

FORUM ARTIS RHETORICAE

Acta quater in anno edita in quibus historia, ratio ususq. artis rhetoricae tractantur
Kwartalnik poświęcony historii i teorii retoryki oraz retoryce
praktycznej

SPIS TREŚCI / INDEX

Editorial / Ad Lectorem, s. 3

Artykuły / Dissertationes, s. 5-83

Tłumaczenia / Translationes, s. 84-93

Aktualności / Recentiora, s. 94

Ogłoszenia / Nuntii, s. 95-96

Nr 1 (1), lipiec-sierpień-wrzesień, rok 2004 [Fasc. 1 (1), aestas A.D. 2004]

FORUM ARTIS RHETORICAE: Acta quater in anno edita in quibus historia, ratio ususq. rhetoricae tractantur [Kwartalnik poświęcony historii i teorii retoryki oraz retoryce praktycznej]

ISSN 1733-1986

Pozycja dofinansowana przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu

Miejsce wydania - Warszawa

Wydawca – Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki oraz Sekcja Badań Retoryki Polskiego Towarzystwa Retorycznego

Redakcja / actorum cooperatices & cooperatores: mgr Dorota Oleszczak, dr Małgorzata Pietrzak, mgr Marta Rypalska, dr Maria Załęska

Redaktor naczelny / moderator: prof. dr hab. Jakub Z. Lichański

Rada Programowa / Consilium consultorum: [będzie podana w numerze 2 z roku 2004]

Skład i łamanie: Zakład Graficzny Uniwersytetu Warszawskiego

Adres: Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki,
Kierownik Pracowni – prof. dr hab. Jakub Z. Lichański
Instytut Literatury Polskiej,
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28,
00-927 WARSZAWA
Tel.: 0-22-552 10 20, 552 10 09 lub 0-22-669 56 10
www.lichanski.pl

Dyżury w Pracowni: pn. 16-18, śr. 17-18, ptk. 16-17, sala 52, III p., w Gmachu Polonistyki UW.

Numery kwartalnika bieżące i archiwalne dostępne w Pracowni

© by Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki Uniwersytetu Warszawskiego

FORUM ARTIS RHETORICAE jest organem Pracowni Badań Historii i Teorii Retoryki Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego i Sekcji Badań Retorycznych Polskiego Towarzystwa Retorycznego; dla współpracowników Pracowni oraz członków Sekcji pismo jest darmowe. Aby zostać członkiem Polskiego Towarzystwa Retorycznego i współpracownikiem Pracowni należy kontaktować się z redaktorem naczelnym FORUM.

Copyright pozostaje przy autorkach / autorach tekstów.

Editorial/ Ad Lectorem

Szanowni Państwo! Pismo, którego pierwszy numer jest przed Państwem, to pierwszy w Polsce periodyk poświęcony tematyce szeroko rozumianej retoryki oraz tego, co nazywa się czasem *kulturą retoryczną* [*rhetoric culture*]. Jego wydawcą jest Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki Uniwersytetu Warszawskiego, która także prowadzi zajęcia z zakresu retoryki, spotkania dyskusyjne, wydaje książki retoryce poświęcone. Jesteśmy otwarci dla wszystkich, którzy chcą pisać o retoryce i którym tematyka ta jest bliska.

W dziale *Artykuły / Dissertationes* prezentujemy rozważania na wszystkie tematy, które wiążą się z retoryką. W tym numerze jest to część materiałów z III konferencji z cyklu *retoryka w badaniach literackich* [21-22 lutego 2004, Uniwersytet Warszawski] oraz artykuł próbujący ocenić aktualny stan badań nad retoryką w Polsce.

Dział *Tłumaczenia / Interpretationis*, do udziału w którym gorąco Państwa zapraszamy, będzie przynosił przekłady albo najnowszych prac, albo prac dawniejszych, ale mniej znanych i, co ważniejsze, wciąż podnoszących istotne kwestie dotyczące retoryki. W tym numerze jest to artykuł profesor Janice R. Walker z Georgia Southern University (Satesboro, USA).

W dziale *Przeglądy nowości, recenzje/ Librorum existimationes* będziemy starali się dostarczyć Państwu informacje nt najnowszej literatury naukowej, bądź ważkich wydarzeń naukowych [czasem kulturalnych], które wiążą się z szeroko rozumianą *kulturą retoryczną*.

W dziale *Aktualności / Recentiora* będziemy podawać krótkie informacje nt ważnych wydarzeń, konferencji, spotkań, wykładów – także dotyczących szeroko rozumianej *kultury retorycznej*. W tym numerze zwracam uwagę na zawiadomienie o IV konferencji retorycznej – *retoryka i argumentacja* oraz o konkursie recytatorskim. Zwracam uwagę na sprawozdanie z II Konkursu Debat Oksfordzkich.

Wreszcie w dziale *Ogłoszenia / Nuntii* będą pojawiać się pozostałe informacje, w tym – listy do i od redakcji.

Z góry uprzedzamy, iż każdy 3 numer w danym roku będzie zawierał krótkie sprawozdanie z działalności Pracowni zarówno w zakresie merytorycznych działań, jak i kwestii finansowych. W tym roku takie sprawozdanie ukaże się, wyjątkowo, w numerze 2 z bieżącego roku.

Oczekujemy na Państwa jako na autorów i propagatorów idei powrotu do retoryki – do retoryki klasycznej, do *téchne rhetoriké* Arystotelesa, wspartej Platońską ideą *kalokagathia*.

Spis treści / Index

Artykuły / Dissertationes

- Maria ZAŁĘSKA, *'Retoryka' a 'rytuał': między znaczeniem neutralnym a konotacją negatywną*, s. 5 – 11
- Marcin MIERZEJEWSKI, *Argumentacja w Internecie. Wybrane elementy stylistyki argumentacji w hipertekście*, s. 12 – 20
- Małgorzata PIETRZAK, *Współczesny odbiorca w świecie retoryki, kultury i sztuki. Rola teatru w budowaniu świadomości retorycznej odbiorcy*, s. 21 – 34
- Dorota OLESZCZAK, *Retoryka wystąpień Leszka Millera – prolegomena do analizy*, s. 35 – 40
- Violetta JULKOWSKA, *Retoryka przemówień wojennych Winstona Churchilla. Sztuka nadawania sensu wydarzeniom historycznym*, s. 41 – 58
- Ewa JARMOŁOWICZ, *Czynienie rzeczy za pomocą zachowań niewerbalnych nastawionych na interpretację*, s. 59 – 72
- Jakub Z. LICHAŃSKI, *Retoryka w Polsce – analiza bibliografii oraz określenie stanu i kierunków Badań. Próba podsumowania*, s. 73 – 83

Tłumaczenia / Interpretationes

- Janice R. WALKER, *Ponowne odkrycie retoryki: klasyczny kanon w dobie komputerów*, s. 84 – 93

Aktualności / Recentiores

- Dorota OLESZCZAK, *II Warszawski Konkurs Debat Oksfordzkich*, s. 94

Ogłoszenia / Nuntii

- IV Konferencja retoryczna – RETORYKA I ARGUMENTACJA, s. 95
- Spotkania Sekcji Badań Retorycznych Polskiego Towarzystwa Retorycznego oraz Wykłady na UW, s. 96
- Autorzy numeru, s. 97
- Resumé, s. 98

Maria Załęska

Uniwersytet Warszawski

'Retoryka' a 'rytuał':
między znaczeniem neutralnym a konotacją negatywną

1. Wprowadzenie

W opisach negatywnie ocenianych form dyskursu bardzo często używa się pojęć 'retoryka' i 'rytuał' w znaczeniu pejoratywnym. Przykładowo, w książce o języku współczesnej humanistyki, Chojecki (1997:123) stwierdza: „Przez retorykę rozumiem [...] sytuację, w której mowa wyręcza myśl”, natomiast Barański (2001:90) w opisach współczesnego języka polityki używa określenia „[...] *mowa trawa*, mowa o niczym, mowa dla samej mowy, słowem – językowy rytuał”.

Cytaty te, wybrane spośród wielu podobnych, świadczą o zakorzenionym znaczeniu negatywnym terminów 'retoryka' i 'rytuał', współistniejącym obok neutralnego znaczenia opisowego (zob. Bralczyk 1986; Głowiński 1992; Czyżewski, Kowalski i Piotrowski *pod red.* 1997). Poniżej zostaną przeanalizowane najpierw relacje między 'retoryką' a 'rytuałem' z perspektywy definicji obu pojęć, które podkreślają ich różnice. Następnie omówione zostanie funkcjonowanie 'retoryki' i 'rytuału' jako nacechowanych negatywnie, intuicyjnie jasnych terminów synonimicznych (a więc opartych na podobieństwie).

2. 'Retoryka' a 'rytuał' w definicjach naukowych

Dla skonstruowania płaszczyzny porównania jest niezbędne ustalenie definicji obu interesujących nas terminów.

Wg. określenia Arystotelesa (*Retoryka* 1355 b 25) „[...] retoryka jest to umiejętność metodycznego odkrywania tego, co w odniesieniu do każdego przedmiotu może być przekonywające”. Jest ona zatem ujmowana przede wszystkim z punktu widzenia celowości i racjonalności konstruowania przekazu perswazyjnego.

'Rytuał' ma tyle definicji, że zdaniem np. Geertza stał się pojęciem nieprzydatnym analitycznie z powodu swej heterogeniczności. Spośród rozlicznych proponowanych definicji 'rytuału' przyjmiemy określenie sformułowane przez Rothenbuhlera (2003:45), który jako jeden z niewielu badaczy analizuje m.in. związki między retoryką a rytuałem: „Rytuał

stanowi dobrowolne wykonanie odpowiednio uwzorowanego zachowania w celu symbolicznego oddziaływania na życie poważne lub uczestnictwa w nim”. Przytoczona definicja jest zaledwie jedną spośród mnóstwa istniejących, co świadczy o trudności wskazania wszystkich cech konstytutywnych ‘rytuału’: „Naukowe zdefiniowanie pojęcia rytuału jest utrudnione przez jego interdyscyplinarny charakter, częściowe pokrywanie się pól semantycznych z innymi pojęciami, a także poprzez fakt, iż od lat utrwaliło się jego pejoratywne znaczenie potoczne” (Małyńska 2004:17). Wśród terminów o zakresach znaczeniowych zbliżonych do pojęcia ‘rytuału’ autorka wymienia: rutynę, komunał, frazes, banał, obrzęd, ceremonię, zwyczaj, obyczaj, magię, tabu, stereotyp i kliszę (por niżej, pkt. 3). Wśród terminów tych nie ma jednak ‘retoryki’. Wynika to z faktu, że autorka omawia znaczenie neutralne, natomiast ‘retoryka’ pojawia się jako termin bliskoznaczny ‘rytuałowi’ tylko w kontekstach nacechowanych negatywnie, w których zanikają specyficzne cechy definicyjne obu pojęć na rzecz powierzchownego podobieństwa (zob. niżej).

Owe specyficzne cechy różnicujące odnoszą się po pierwsze do odmiennego mechanizmu skuteczności: z przytoczonych wyżej definicji naukowych wynika, że oddziaływanie rytuału jest skuteczne na mocy performatywności, natomiast w retoryce – w wyniku zaplanowanej, racjonalnej strategii przekonywania.

Po drugie, retoryka i rytuał różnią się sztywnością narzucanych form. Wyżej przytoczona definicja rytuału mówi o *odpowiednim* uwzorowaniu. W rytuale ta „odpowiedniość”, zapewniająca skuteczność rytuału, jest kształtowana przez tradycję. Rytuał (przynajmniej w swoim pierwotnym znaczeniu, odniesionym do rytuałów inicjacji, przejścia, itp) zakłada istnienie „formy” pod postacią *konkretnych*, ustalonych formuł, gestów, obrzędów. Skuteczność rytuału nie wynika ani z wiary mówiącego, ani z racjonalnych dowodów skuteczności instrumentalnej, lecz z mechanicznej wierności powtórzenia w stosownym kontekście sytuacyjnym. Z tego właśnie względu w rytuale nie ma miejsca na osobisty wybór. Niezmienna, niezależna od indywidualnych decyzji nadawcy forma rytuału jest „[...] częścią jego znaczenia i niezbędnym elementem skuteczności” (Rothenbuhler 2003:22). Rytuał jest odtwórczy – i taki właśnie ma być.

Retoryka natomiast jest w swej istocie systemem opcji, które każdy mówiący powinien twórczo wykorzystać w zależności od konkretnych okoliczności. „Odpowiedniość” polega tu na adekwatności wybieranych środków retorycznych do konkretnej sytuacji, w czym upatruje się mechanizmu skuteczności tekstu. Fundamentalny dla retoryki jako racjonalnej komunikacji jest zatem świadomy wybór dokonany przez autora. Retoryka jest twórcza – i taka właśnie ma być.

Przy tak istotnych różnicach definicyjnych zastanawia, na jakiej podstawie powstała wspólna obu terminom konotacja negatywna. Przed odpowiedzią na to pytanie warto przyjrzeć się sposobowi przedstawiania relacji między rytuałem a retoryką. Omawiając to zagadnienie, Rothenbuhler (2003:126-128) wyróżnia w istocie cztery typy relacji.

Po pierwsze, autor ma na myśli różne podtypy retoryki: na str.126 pisze o „retoryce racjonalnej czy strategicznej” (na str. 128 używając określenia „retoryka konwencjonalna”), przez samo stosowanie przymiotników sugerując istnienie przynajmniej jeszcze jakiegoś typu retoryki, a mianowicie wymienionej w tytule podrozdziału „retoryki rytualnej”; na str. 127 pisze natomiast o „retoryce rytuału”, odmiennej od „[...] innych rodzajów retoryki”, konstytuując zatem opozycję wieloelementową, a nie dwuelementową.

Po drugie, w pewnych kontekstach Rothenbuhler w istocie omawia odmienne użycia retoryki: na str. 127 pisze bowiem o różnych sposobach osiągania celów, „[...] w zależności od tego, czy *retoryka zostanie użyta rytualnie, czy argumentatywnie*” (kursywa MZ). Dla zilustrowania tego znaczenia warto przytoczyć następujący fragment: „[...] pewnych ważnych dla ideologii politycznej terminów i wyrażeń – jak wolność, demokracja, postęp – można używać w sposób zrytualizowany” (Rothenbuhler 2003:128). Odejście od ideału komunikacji treściwej, opracowanej retorycznie, logicznej, zrozumiałej, skierowanej do konkretnego odbiorcy w konkretnych okolicznościach na rzecz form spetryfikowanych jest zatem opisywane jako odejście od użycia argumentatywnego na rzecz użycia rytualnego.

W trzecim przypadku autor wydaje się wyodrębniać dwie odrębne dziedziny - retorykę i rytuał – rozpatrywane na poziomie przedmiotowym. Rothenbuhler wskazuje bowiem, że zarówno retoryka, jak i rytuał obejmują zjawiska, definicyjnie przypisane także do drugiej dziedziny. Autor pisze zatem o retoryce w rytuale (na str. 127 stwierdza na przykład, że „[...] nie wszystkie rytuały wykazują cechy retoryki, mają jednak istotną część wspólną”) oraz o rytuale w retoryce (na str. 127 wspomina na przykład o rytualnych aspektach retoryki pochwalnej).

W czwartym przypadku, chodzi o dwie odrębne dziedziny - retorykę i rytuał - rozpatrywane na poziomie metodologicznym. Rothenbuhler podkreśla ich wzajemne zależności metodologiczne i pojęciowe: na str. 126 pisze o „rytuałach retorycznych”, na str. 127 wspomina natomiast o badaczach, którzy „[...] wykorzystują teorię retoryki [...], aby ustalić kategorie lub aspekty rytuału, które mają charakter retoryczny [...]”.

W tych dwóch ostatnich ujęciach relacji między retoryką a rytuałem oba terminy są używane w sensie opisowym, a nie wartościującym.

Nakładanie się znaczeń i definicji w tekście poświęconym właśnie badaniu relacji między retoryką a rytuałem unaocznia wspomniane wyżej trudności sformułowania adekwatnych definicji (zwłaszcza terminu ‘rytuał’, który, w przeciwieństwie do ‘retoryki’, jest pozbawiony długiej tradycji opisu). Ułatwia to także zrozumienie przyczyn nałożenia się tych pojęć w świadomości potocznej.

3. ‘Retoryka’ a ‘rytuał’ w świadomości potocznej

Wprowadzenie terminu ‘świadomość potoczna’ służy unaocznieniu opozycji między rozumieniem naukowym (por. wyżej omówione definicje) a potocznym (intuicyjnie jasne rozumienie tych terminów, niekoniecznie zgodne z naukowymi definicjami, choć czasem pojawiające się także w tekstach naukowych, jak np. w przytoczonych we Wprowadzeniu fragmentach).

W świadomości potocznej, terminy ‘rytuał’ i ‘retoryka’ mogą funkcjonować jako synonimy kontekstowe o nacechowaniu negatywnym. Podaną wyżej listę pojęć o zakresach znaczeniowych zbliżonych do ‘rytuału’ można zatem wydłużyć, dopisując do grupy terminów związanych z pejoratywnie ocenianym przekazywaniem informacji (‘frazes’, ‘komunał’, ‘banał’) także ‘retorykę’.

Świadomość potoczna nie operuje subtelnymi definicjami, lecz grupuje pojęcia na zasadzie postrzegania elementów uznanych za podobne. Nie ma reguły, jaki element zostanie wybrany do porównania z innymi (a zatem, czy między dwoma pojęciami zostanie dostrzeżone podobieństwo czy też różnica). Wspomniane wyżej nakładanie się zakresów znaczeniowych między interesującymi nas terminami wydaje się powodem dostrzeżenia w nich jednej wspólnej cechy: wszystkie w jakimś stopniu odnoszą się bowiem do zjawiska powtarzania.

Powtarzanie samo w sobie nie jest czymś negatywnym. Niektóre opisowe definicje wymieniają je wręcz jako konstytutywną cechę rytuału: „[...] rytuał to powtarzalne działanie [...], obligatoryjnie posiadające następujące cechy: charakter instytucjonalny, charakter społeczny, kontekst motywacyjny” (Sobstyl 2004:131); wg. innych definicji (np. Rauch 1992:33), powtarzalność jest jedynie cechą wtórną rytuału.

Również retoryka zakłada twórcze wykorzystanie zjawiska powtarzania, na przykład pod postacią toposów (czyli w formie nawiązań do pamięci zbiorowej, lecz zazwyczaj we własnych słowach mówiącego, a nie z użyciem sztywnych formuł).

W odróżnieniu od tak rozumianego powtarzania, automatyczne i bezmyślne wypowiedzianie uprzednio określonych formuł (czyli wspomniana wyżej „mowa o niczym”, mowa, która „wyręcza myśl”) stało się łatwo rozpoznawalnym elementem wspólnym, który sprawił, że

zarówno 'retoryka' jak i 'rytuał' zaczęły funkcjonować w świadomości potocznej jako synonimy komunikacji nieautentycznej, niedostosowanej każdorazowo do konkretnego odbiorcy i okoliczności. Okazuje się zatem, że nie jest istotny sam *fakt* powtarzania, lecz bezmyślny *sposób* powtarzania.

Za typowy przykład ocenianego negatywnie powtarzania jest uznawana nowomowa, często określana używanymi pejoratywnie określeniami 'rytuał' czy 'retoryka'. Chojecki (1997:123) stwierdza na przykład wyraźnie, że „Jednym z najgłupszych (i najbardziej niebezpiecznych) wyrazów retoryki była nowomowa [...]”. W wyżej omówionej terminologii Rothenbuhlera jest to rytualne użycie retoryki; precyzyjniej jednak należałoby mówić nie tyle o rytualnym użyciu samej retoryki, ile o rytualizacji pewnych słów, używanych formulaicznie.

Ten zrytualizowany sposób komunikacji wciąż konkuruje z komunikacją autentyczną. Polemizując z Głowińskim, Chojecki (1997:138) stwierdza bowiem, że „[...] błędny jest sąd, jakoby nowomowa powstawała wyłącznie w systemach totalitarnych. W mniej drapieżny sposób egzystuje ona jako wytwór różnych żargonów: biurokratycznego, polityczno-partyjnego, dziennikarskiego, krytycznego, technokratycznego, a jej pożywką jest kultura masowa. Do powstania tego językowego raka przyczyniać się może także moda na dany zwrot, słowo funkcjonujące w innych językach, najczęściej w tak zwanych superstratach, czyli językach używanych w krajach o wyższym stopniu cywilizacyjnego zorganizowania. W tych wypadkach nie jest to język tak ekspansywny i totalitarny, jak w wypadku mowy 'państwotwórczej', ale na tyle wyraźny, by stwierdzić jego narośl i sztuczność komunikacyjną”.

Na nieco innej płaszczyźnie wskazuje na istnienie tego procesu także Gajda (2004:15): „Oswobodzenie się z więzów tradycji językowej postawiło na porządku dnia problem swobody, wolności językowej (por. termin *chaos rytualny*). [...] A zarazem [...] obserwujemy przejawy nowej konwencjonalizacji i petryfikacji oraz rytualizacji językowej” (Gajda 2004:15).

Owo przejście od swobodnej „twórczości” do formulaicznej „odtwórczości” w komunikacji charakteryzuje się dwiema cechami: ograniczeniem wyboru słów do z góry określonego zestawu oraz doprowadzeniem do używania ich w sposób automatyczny.

Cechą każdego sposobu mówienia opierającego się na odtwórczej powtarzalności jest ograniczenie zestawu możliwych kombinacji. W nowomowie, jak pisze Orwell (1988:214), „Każdą redukcję traktowano jako korzystną, gdyż im mniejszy wybór, tym mniejsza pokusa myślenia” (przy okazji można zauważyć, że relacja ta nie jest symetryczna: niekoniecznie

większy wybór stwarza większą „pokusę myślenia”, jak o tym świadczą choćby zjawiska określane potocznie mianem wodolejstwa). W użyciach rytualnych charakteryzujących nowomowę chodzi o użycie „odpowiednio uwzorowanego” słownictwa dla osiągnięcia skuteczności rytualnej. Retorykę jako system opcji zastępuje narzucony formalizm rytuału. W użyciu rytualnym, zamiast *faktycznie* odpowiednich środków retorycznych, używa się się „jedynie odpowiednich” formuł i słów, zmieniając tym samym mechanizm skuteczności tekstu z racjonalnego (charakteryzującego właściwie rozumianą retorykę) na aracyjny (oparty na działaniu formuł niezależnych od mówiącego, wybieranych nie ze względu na ich funkcjonalność w argumentacji, lecz na rzekomą performatywność).

Oprócz ograniczenia słownictwa konieczne jest doprowadzenie do używania go w sposób automatyczny: „Dążono do tego, aby przekształcić mowę w strumień dźwięków wydobywający się prosto z krtani bez żadnego udziału ośrodków wyższych” (Orwell 1988:214). Mechaniczne powtarzanie ograniczonego zestawu *odpowiednich* słów – podobnego do zestawu odpowiednich formuł rytualnych - jest istotą nowomowy. Jak pisze Orwell (1988:214), „[...] chciano uniezależnić mowę [...] od świadomości”, aby odpowiednio uformowany obywatel mógł „[...] wyrzucić z siebie właściwe opinie równie automatycznie, jak karabin maszynowy wystrzeliwuje kule”. Co istotne, rytuał w swoim definicyjnym znaczeniu nie stawia sobie celów argumentacyjnych, podczas gdy zrytualizowane użycia terminów nowomowy mają zachować pozór użycia argumentacyjnego, służąc wymianie „właściwych opinii”. Forma (a właściwie formuła) zastępuje treść. Znakomitą ilustracją tej cechy stanowi stworzony w latach ’70 prześmiewczy „Uniwersalny kod przemówień” (przedrukowany w: Dąbrowska 1998:68): jest to schemat kilku fragmentów zdania w ramach jednej struktury składniowej, które można bezmyślnie łączyć ze sobą, stwarzając pozór mówienia zdaniami pełnymi i sensownymi, a do tego wyrażającymi „właściwe treści”.

5. Wnioski

Powyższe rozważania to przyczynek do badań fascynującego zjawiska ewolucji semantycznej słów zarówno na poziomie języka, jak i metajęzyka. Definicje naukowe ukazują istotne różnice między zakresem pojęć ‘retoryka’ i ‘rytuał’. W świadomości potocznej, te dwa terminy są traktowane natomiast jako synonimy kontekstowe, oznaczające komunikację formulaiczną i wtórną. Używane osobno, w odniesieniu do oceny tekstów, ‘retoryka’ i ‘rytuał’ stanowią synonimiczne terminy o równie negatywnej konotacji.

Gdy jednak się wzajemnie określają („retoryka rytualna”, „rytuał retoryczny”), mają nieco odmienne znaczenie.

Retoryka jest twórcza – i taka właśnie ma być. Jeśli jednak staje się odtwórcza, wówczas, na mocy podobieństwa do odtwórczego z definicji rytuału, sama bywa postrzegana jako swoisty rytuał. W porównaniu z jej definicyjną „twórczością”, jest to odbierane jako błąd wykonania, umożliwiający tyranie formuł nad swobodnym doбором słów.

Zwrot „rytuał retoryczny” nie może być jednak rozumiany analogicznie do „retoryki rytualnej”. Jak wspomniano, rytuał z definicji jest odtwórczy: gdyby przestał być odtwórczy na rzecz dowolnego wyboru słów, nie stanowiłoby to błędu wykonania rytuału, lecz całkowite jego unicestwienie: jak wskazywał bowiem cytowany wyżej Rothenbuhler, forma rytuału jest częścią jego znaczenia i niezbędnym elementem performatywnej skuteczności.

Opisane wyżej skojarzenie pojęć w istocie tak różnych jak ‘retoryka’ i ‘rytuał’ jako metajęzykowych ocen negatywnych nastąpiło na podstawie jednej cechy, kojarzonej z ich wykonaniem: bezmyślnej powtarzalności. Dla nauczycieli umiejętności retorycznych jest to ważna wskazówka, aby kształtować wrażliwość na jakość komunikacji i przestrzegać przez schematyzmem, z powodu którego retoryka bywa utożsamiana z rytualnym odklepywaniem formułek. Przecież retoryka to nie pusta retoryka.

Bibliografia

- Arystoteles *Retoryka. Poetyka*. (1958) Przekł. H. Podbielski. Warszawa.
- Barański, J. (2001) *Socjotechnika, między magią a analogią. Szkice o masowej perswazji w PRL-u i III RP*. Kraków.
- Bralczyk, J. (1986) „O rytuale propagandowym”. *Zeszyty Prasoznawcze* 2, 21-26.
- Chojecki, A. (1997) *Mowa mowy. O języku współczesnej humanistyki*. Gdańsk.
- Czyżewski, M; S. Kowalski, A. Piotrowski (pod red.) (1997) *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*. Kraków.
- Dąbrowska, A. (1998) *Język polski*. Wrocław.
- Gajda, S. (2004) „Rytualność i kreatywność w zachowaniach językowych”. [W:] Mazur (pod red.), 11-16.
- Głowiński, M. (1992) *Rytuał i demagogia – trzynastu szkiców o sztuce zdegradowanej*. Warszawa.
- Małycka, A. (2004) „Pojęcie rytuału na tle innych zjawisk językowych”. [W:] Mazur (pod red.), 17-24.
- Mazur, J. (pod red.) (2004) *Rytualizacja w komunikacji społecznej i interkulturowej*. Lublin.
- Orwell, G. (1988) *Rok 1984*. Warszawa.
- Rauch, E. (1992) *Sprachrituale in Institutionellen und Institutionalisierten Text- und Gesprächsorten*. Frankfurt.
- Rothenbuhler, E. W. (2003) *Komunikacja rytualna. Od rozmowy codziennej do ceremonii medialnej*. Kraków.
- Sobstyl, K. (2004) „Reklama jako rytualny akt komunikacji?”. [W:] Mazur (pod red.), 131-137.

Marcin Maciejewski
UAM, Poznań

Argumentacja w internecie. Wybrane elementy stylistyki argumentacji w hipertekście.

W artykule zajmę się kwestią specyfiki argumentacji, działania argumentacyjnego w hipertekście. W moim podejściu do analizy nie chodzi o dowolne hiperteksty, lecz wyłącznie o takie, w których intencja nadawcy do wywierania wpływu, przekonania jest wyraźna lub nawet wyrażana *explicite* i w których jest ona zamiarem nadrzędnym nadawcy. W centrum mojego zainteresowania są więc teksty, w których nadawca konsekwentnie realizuje swój perswazyjny zamiar, budując w tym celu odpowiednią strukturę argumentacyjną. Mamy tu do czynienia ze strategicznym działaniem nadawcy. Możliwymi tekstami elektronicznymi na tym obszarze mogą tu więc być strony internetowe organizacji, instytucji, osób, które mają wywołać określoną reakcję: działanie mentalne (np. przyjęcie jakiejś idei, przekonanie do słuszności jakiegoś pomysłu, inicjatywy) lub fizyczne (np. konkretne działanie, głosowanie w wyborach). Konkretnymi przykładami są strony WWW partii politycznych, kandydatów w wyborach, organizacje proekologiczne, proaborcyjne, pro-life itd.

Celem moim jest prezentacja wybranych elementów stylistyki argumentacji w hipertekście i tym samym wskazanie na różnice w odniesieniu do tekstu tradycyjnego, linearnego. Elementy te stanowią jednocześnie narzędzie do analizy argumentacji hipertekstu.

I. Hypertekst a argumentacja

Hypertekst jest strukturą, która charakteryzuje się w przeciwieństwie do tekstu linearnego dużym stopniem interakcyjności. Jak pisze Gerdes, (1997: 6) podstawą koncepcji hipertekstu są dwa pojęcia: węzeł i odniesienie. Węzły są elementarnymi jednostkami informacji hipertekstu, które poprzez linki w sposób nieliniarny są ze sobą połączone. Odniesienia te mają charakter referencyjny lub organizacyjny.

Hypertekstu nie może odbiorca przeczytać w całości, czytając go sekwencyjnie, gdyż ma on strukturę sieciową. W ten sposób połączone są fragmenty i jednostki tekstu. Sens przekazu, argumentacji konstryuuje się więc na przestrzeni wielu tekstów. Granice pomiędzy poszczególnymi tekstami są płynne, co utrudnia lub nawet uniemożliwia określenie jego struktury przez odbiorcę. Koncepcja hipertekstu, jego struktura i konkretna realizacja

językowa przez nadawcę powoduje, że także struktura działania argumentacyjnego na przestrzeni hipertekstu różni się od ujęcia w tekście tradycyjnym.

Ponieważ odbiorca nie zna na początku interakcji treści hipertekstu, tworzy on pewne wyobrażenia na jego temat, tworzy pewną semantyczną przestrzeń, która ulega przeobrażeniom podczas dalszej interakcji. Związane są przy tym określone oczekiwania odbiorcy co do przywoływanej treści kolejnej części hipertekstu, które albo znajdują potwierdzenie albo nie. Dotyczą one również spodziewanych przesłanek, konkluzji w argumentacji. Oczekiwanie to decyduje o kolejności i sposobie percepcji hipertekstu. Dużą rolę odgrywa tu zaangażowanie emocjonalne odbiorcy. Charakter hipertekstu zmusza nadawcę do takiego zaprojektowania struktury argumentacyjnej, aby zamieszczone w nim hyperlinki nie zakłócały jego percepcji. Sytuacja, w której treść, miejsce (np. w części propozycyjnej wspierająca jakąś przesłankę, w samej konkluzji, w regule wniosku) lub intencja umieszczenia hyperlinku nie są czytelne i jasne dla odbiorcy, wymusza na nim decyzję selekcji treści, co w przypadku niezgodności z jego semantycznym oczekiwaniem, może utrudniać zrozumienie argumentacji. Hyperlinki są nośnikami dodatkowych informacji mających znaczenie w argumentacji, które odbiorca zrozumie, jeżeli potrafi zrekonstruować intencję odbiorcy.

Struktura argumentacji w tekście linearnym jest z reguły także linearna. Nadawca tworzy nie tylko treść argumentów, ale także ustala ich kolejność optymalną z punktu widzenia jego intencji. Hypertekst strukturą linearną nie jest, dlatego też struktura argumentacyjna odczytywana może być różnie. Linearność występuje jedynie podczas czytania danej części całości tekstu. Linearne podejście do tekstu w hipertekście może spowodować, iż odbiorca sam w pewnym momencie potraktuje dany fragment jako zakończenie argumentacji i nie dotrze do innych jej składników. W hipertekście możliwa jest więc sytuacja, w której poprzez różny styl nawigacji dwóch odbiorców odbierze jeden tekst jako dwa różne teksty stanowiącej bazę danego hipertekstu.

Ponieważ jednym z głównych działań odbiorcy jest selekcja, można założyć, iż tekst, który faktycznie zostanie odebrany przez odbiorcę będzie zawierał mniej znaczące działania językowe nadawcy, co w konsekwencji osłabia efekt komunikacyjny. Możliwe jest jednak zjawisko odwrotne: odbiorca będzie, na skutek wyboru tekstu, postrzegał cały tekst i strukturę argumentacyjną jako spójną i nie dostrzeże wewnętrznych sprzeczności argumentacji, której dalsze przesłanki, sądy znajdują się na innych podstronach. Na stronach WWW często nie łatwo zidentyfikować poszczególne sekwencje całej struktury argumentacyjnej. Poprzez

wewnętrzne powiązania, linki międzytekstowe, tekst staje się redundantny, a to może utrudniać identyfikację nadrzędnej struktury argumentacyjnej.

II. Argumentacja i styl

Argumentacja to złożony akt mowy, w którym nadawca wypowiada jedno lub więcej zdań (z reguły zdania deklaratywne), aby stwierdzić prawdę/zasadność jednej lub wielu propozycji (=argument/argumenty/przesłanki), które mają wesprzeć lub zaprzeczyć prawdę/zasadność jednej lub wielu sprzecznych propozycji (=konkluzja) (por. Van Eemeren/ Grootendorst 1984, 39ff). Próbę tą podejmuje nadawca na podstawie własnej oceny sytuacji i jest ona widoczna dla odbiorcy. Argumentacja jako złożony typ działania jest zróżnicowany pod względem sposobu prezentacji i realizacji tego działania. Dają temu wyraz reakcje przeciętnych odbiorców po wysłuchaniu lub przeczytaniu tekstu argumentacyjnego. Słyszymy więc np. to jest dobra, przekonująca, rzeczowa, nierzeczowa, brutalna, bezsensowna, męska, staroświecka, konserwatywna, radykalna, precyzyjna, rozsądna, emocjonalna itd. argumentacja. Odbiorca posiada więc określone kryteria oceny argumentacji. Możemy wobec tego mówić o pewnym stylu argumentacji, a powyższe predykaty informują, jak dana argumentacja na odbiorcę oddziałuje (jak je odbiorca ocenia, jak ocenia on samego nadawcę i strukturę argumentacyjną) (Herbig 1992: 109). Mamy tu wyraźne potwierdzenie, iż istnieje ścisły związek między realizacją działania a efektem komunikacyjnym, co łącznie uzasadnia istotę i przedmiot badań pragmatycznej stylistyki argumentacji. Przez pojęcie „styl” odnosimy się do sposobu realizacji działania językowego. Jest on jednocześnie jego częścią (Sandig 1986: 39). Działania typu argumentacyjnego mogą więc być przeprowadzone w różnym stylu. Te relewantne społecznie sposoby jego realizacji nazywają się stylami argumentacji (Herbig 1992: 110). Styl argumentacji związany jest ściśle ze społeczną sytuacją nadawcy. Odnosi się ona jednocześnie do następujących czynników (Herbig 1992: 116):

- uczestników procesu argumentacji i relacji między nimi (KTO, Z KIM: osoby indywidualne, pełnione role, przynależność grupowa, bliskość, dystans itd.)
- okoliczności zewnętrznego działania (KIEDY, GDZIE, DLACZEGO, W JAKIM CELU: wymiar historyczno-czasowy, społeczne uwarunkowania, związane z nimi typy rozmów lub dyskursu i tekstu, przyczyny działania, kanał itd.)
- wymiaru tematycznego (O CZYM: odniesienie do tematu, właściwości tematu itd.).

Należy zauważyć, iż analiza stylistyczna jest działaniem wielopłaszczyznowym i napotyka też na wiele trudności związanych z rekonstrukcją argumentacji (Herbig 1992: 117). Wielopłaszczyznowość związana jest z różnorodnym podejściem do opisu argumentacji. Herbig zaproponował jeden ze sposobów opisu stylistyki argumentacyjnej, prezentując odpowiednie jej poziomy. Odwołując się do tych poziomów Herbiga (1992: 118) zaprezentuję poniżej zmodyfikowany i dostosowany do analizy hipertekstu model opisu aspektów stylistycznych, odnotowując przy tym niektóre z ważniejszych różnic między tekstem linearnym a hipertekstem.

II.1. Poziom realizacji językowej

Działania argumentacyjne mogą być różnie na tym poziomie realizowane. Istotna jest tu kwestia stylistycznego sformułowania argumentów. Argumenty mogą być przykładowo sygnalizowane językowo niejasno, niejednoznacznie itd. Poprzez dodatkowe leksemy argumentacja może być osłabiona (np. sądzę, wydaje mi się, że...) lub wzmocniona (np. jak wszyscy wiemy, jak powszechnie wiadomo). Oprócz tego odgrywają tu rolę wszelkie standardowe sformułowania, zwroty, przysłowia.

II. 2. Poziom realizacji prozodycznej

Chodzi tu o wymiar komunikatu multimedialnego (w postaci dźwiękowej) dotyczący dynamiki, tempa, melodyczności i intonacji. Odpowiednie zróżnicowanie tych cech może nadać argumentacji charakter emocjonalny. Poprzez te elementy odbiorca w sposób mniej lub bardziej wyraźny daje wyraz swojemu nastawieniu wobec przedmiotu argumentacji, sporu. Przykładowo podwyższenie tempa wzmacnia oddziaływanie jako jasnej, jednoznacznej, bez zarzutu (Kienpointner 1983: 122). Przesadna artykulacja, zmniejszenie tempa, większa ilość pauz mają stworzyć natomiast wrażenie bycia ekspertem. W hipertekście rzadziej spotyka się jedynie dźwiękowy zapis danej wypowiedzi perswazyjnej bez wyraźnego odniesienia do szerszego kontekstu. Dlatego uwzględnienie tego kontekstu w analizie jest niezbędne dla zrozumienia całości struktury argumentacyjnej. Sama wypowiedź ustna może stanowić jedynie wsparcie jakiegoś elementu całej struktury argumentacyjnej.

II. 3. Poziom treści i presupozycji

Punkt ciężkości tego poziomu leży na identyfikacji argumentów i na określeniu koherencji między nimi. W każdej spornej kwestii istnieje wiele propozycji, które mogą być użyte w roli argumentów w konkretnej rozmowie, debacie, sporze (Herbig

1992: 113). W analizie argumentacji istotne jest to, jakie propozycje wybierają strony argumentujące w celu poparcia swoich stanowisk. Ich wybór ma wpływ na skuteczność argumentacji. Nadawca może tutaj manipulować odbiorcą poprzez ukrywanie istotnych treści, a stawiać na pierwszym planie propozycje mało znaczące. W hipertekście większą wagę nadawca może przypisywać propozycjom poprzez towarzyszące im parateksty, elementy specjalne, animacje, różne formy selekcji, podświetlenia, odwoływanie się do danej treści poprzez częste linki do nich. Te specjalne elementy kształtowania hipertekstu w celach argumentacji dają dodatkowe możliwości wzmocnienia znaczenia niektórych propozycji. Mogą jednak z drugiej strony spowodować zmniejszenie się stopnia koherencji pomiędzy np. różnymi przesłankami hipertekstowej struktury argumentacyjnej, w której argumenty nie są rozmieszczone linearnie. Dodać tu należy, że niepełność argumentacji powstaje w hipertekście także na skutek selektywnej, sterowanej przez odbiorcę percepcji tekstu. Nawet jeżeli hipertekst jest spójny i argumenty są dobrze, logicznie dobrane, odbiorca tekstu może tej struktury nie dostrzec, gdyż niektóre propozycje, właśnie na skutek selekcji, pozostaną poza obszarem jego percepcji. Ze względów strategicznych, czyli w celu zakomunikowania nadrzędnych illokucji i propozycji tekstu, nadawca w tekście internetowym prezentuje najważniejsze dla niego konkluzje na pierwszej stronie. Nadawca ma powody sądzić, że odbiorca nie uzyska wglądu w całość struktury argumentacyjnej, we wszystkie propozycje. Swoboda wyboru podstron przez odbiorcę, czyli swoboda decydowania o kolejności percepcji treści na płaszczyźnie propozycjonalnej jest czynnikiem zakłócającym w pewnym sensie hierarchiczność zamierzoną przez autora. Nadawca argumentujący w hipertekście zamieszcza niektóre propozycje na wielu lub wszystkich podstronach. Poprzez to są one ciągle widoczne, co sugeruje odbiorcy ich ważność. Często są to pola typu: „Polecamy...”, których kliknięcie przywołuje nowe propozycje będące częścią jakiegoś elementu struktury argumentacyjnej (np. przesłanek).

W hipertekście mamy także do czynienia z tzw. „hot words”, czyli podświetlonymi słowami. Poprzez ich kliknięcie pojawia się inny, nowy kontekst (np. wyjaśnienie danego słowa). Podświetlenie to powoduje, iż zmienia się zawartość propozycjonalna danego słowa i przekazywany jest dodatkowy sens. Otwiera to dostęp do nowych propozycji, choć zależy to wyłącznie od odbiorcy (np. słowo *więcej* lub *pełen tekst*, po którego kliknięciu odbiorca widzi dodatkowy lub pełen tekst). Bardzo częstym zjawiskiem w argumentacji w hipertekście jest tworzenie hyperlinków odnoszących

się do źródła tekstowego, na które powołuje się nadawca w ramach schematu argumentacyjnego z użyciem autorytetu, toposu liczb, toposu większości itp. Odbiorca może, ale nie musi skorzystać ze wskazania nadawcy, jednak podanie wspomnianego odniesienia ma na celu zwiększenie jego wiarygodności. Należy wskazać również na fakt, że odbiór nie wszystkich propozycji jest wynikiem selekcji adresata. Niektóre są mu narzucane przez nadawcę. W każdym jednak przypadku odbiorca jest zmuszony podjąć decyzję przeczytania danej treści lub zignorowania jej. Analiza tego zjawiska w konkretnym przypadku dostarcza dodatkowych informacji o zastosowanym stylu.

II. 4. Poziom relacji mikro- i makrostrukturalnych

W centrum uwagi na tym poziomie analizy stylistycznej jest kwestia pełności/kompletności kroków argumentacyjnych, kolejności realizacji elementów w ramach tych etapów oraz relacja ich wobec *questio*. Fakt, iż z reguły nie wszystkie etapy w strukturze argumentacyjnej są w pełni realizowane nabiera w hipertekście kluczowego znaczenia. W jego sieciowej strukturze określone etapy argumentacyjne mogą nie istnieć (podobnie jak w tekstach linearnych) i pomimo tego reguła wnioskowania będzie przez odbiorcę właściwie odczytana. Jeżeli jednak istotne elementy wspierające daną przesłankę znajdują się na stronie, do której odbiorca się nie odwoła, może on mieć trudności z precyzyjnym odtworzeniem całości struktury. Taka sytuacja może nastąpić, gdy odbiorca nie dotrze do illokucji wspierających wypowiedzi istotnych do zrozumienia reguły wnioskowania bądź (rzadziej) konkluzji. Trudniej w hipertekście mówić o kolejności realizacji argumentów. Poza przypadkami ścisłego wymuszania przez nadawcę kolejności odczytywania treści, na kolejność percepcji argumentów wywiera wpływ selekcja treści przez odbiorcę. Na płaszczyźnie relacji mikro- i makrostrukturalnych uwzględnia Herbig (1992: 127) odniesienia argumentującego do argumentacji strony przeciwnej. Punktami odniesienia są tu takie elementy jak: reguła wnioskowania, argument, presupozycje lub też cała argumentacja, a wraz z nią system wartości leżący u jej podstaw. Na poziomie hipertekstu nadawca oprócz „ataku” na te elementy może poprzez właściwy link wskazać konkretne propozycje odbiorcy pełniące rolę argumentów w danym dyskursie.

II. 5. Płaszczyzna identyfikacji toposów

Przedmiotem badania są tu topozy i ich układ w ramach struktury argumentacyjnej. Problematyczne są jednak w analizie stylistycznej topozów jednoznaczne ich przyporządkowanie do poszczególnych kategorii.

II. 6. Płaszczyzna działania językowego

Stylistyka argumentacji obejmuje tu aspekt związku pomiędzy poszczególnymi elementami działania językowego. W sekwencyjnym działaniu argumentacyjnym dominują dwa typy działań: usprawiedliwianie i uzasadnianie. Chodzi tu o ustalenie, jakie illokucje pełnią jakie funkcje na poszczególnych etapach argumentacji (np. jeżeli w konkluzji lub przesłance znajduje się akt mowy typu twierdzenie, to argumentacja wywołuje wrażenie stanowczej). Nadawca posiada wiele możliwości realizacji konkretnego działania argumentacyjnego poprzez różne akty mowy. Także samo działanie argumentacyjne może służyć nadawcy do wykonania innych działań i aktów. Herbig używa tu sformułowania: działania równorzędne i działania dodatkowe (1993: 63). Wyrażają one dodatkowe działania towarzyszące argumentowaniu. Argumentujący nadawca może mieć intencje dodatkowe w postaci autoprezentacji, kształtowania relacji z partnerem, przypisywania ról, odnoszenia się do argumentacji strony przeciwnej, przyznawania racji, wyrażania sprzeciwu, ataku, obrony itd. (Herbig 1992: 132). Jak wynika z moich dotychczasowych obserwacji na przestrzeni hipertekstu działaniem równorzędnym najczęściej realizowanym jest autoprezentacja, osłabianie pozycji przeciwnika w argumentacji i ośmieszanie go. Czynniki tworzące image, regulujące, modyfikujące relacje między nadawcą i odbiorcą występują zarówno w tekście linearnym jak i multimedialnym. Zgodnie z postulowanym aksjomatem Watzlawicka (1969: 50), każde działanie niesie ze sobą jednocześnie informacje o relacji. Także działanie językowe jest na to przykładem. W analizie stylistycznej argumentacji, z punktu widzenia pragmalingwistyki, istotne są intencja i stopień modyfikacji wspomnianych relacji. W hipertekście czynnikami tymi są różnego typu elementy wizualne, dostępność do poszczególnych podstron, struktura tekstu. Wymienić trzeba też elementy wspierające interakcje z odbiorcą np. akty zachęcania, polecenia kontaktu z nadawcą (np. wypełnienia ankiety, zachęty do subskrypcji, do dzielenia się odbiorcy własnymi przeżyciami, zadawania mu pytań). Wskazuje to na kompetencję i wiarygodność nadawcy, który gotowy jest na interakcję z adresatem. Przykładowym innym działaniem charakterystycznym dla hipertekstu, w ramach jednej lub wielu stron, są powtórzenia tekstowe (osobno lub wraz z

elementami graficznymi), będące np. konkluzjami całej argumentacji (np. konkluzja w postaci apelu o niepopieranie określonych inicjatyw referendalnych (Avanti-Initiative) na stronach krajowego oddziału organizacji Greenpeace w Szwajcarii).

II. 7. Poziom wizualny

Kanał wizualny jest znaczącym kodem w rekonstrukcji działania argumentacyjnego w hipertekście. Analiza kodu tekstowego będzie niepełna, jeżeli nie uwzględni się zależności pomiędzy nim a płaszczyzną wizualną. Oba poziomy wzajemnie się warunkują. Poziom wizualny charakteryzuje się odrębnym niż tekst przebiegiem izotopów oraz zakłada różne presupozycje. One także jako składnik globalnego kontekstu determinują sens ogólnego przekazu. Należą tu głównie takie elementy jak aspekty typograficzne, układ graficzny, obecność rysunków, diagramów, tabel, animacji, elementy ruchome tekstowe i graficzne, symbole itp. W dalszej kolejności istotne są wzajemne relacje między tymi elementami oraz charakterystyka typowych dla nich cech (np. dla rysunków kolor, wielkość, kierunek, ruch, jasność itp.) Poziom wizualny, podobnie jak językowy, odgrywa w argumentacji multimedialnej znaczącą rolę. Treści tu przekazywane dotyczą zarówno aspektu treści jak i relacji między nadawcą a odbiorcą. Są one nośnikiem informacji rzeczowej, ale też emocjonalnej. Warto zaznaczyć, że obraz graficzny i komentarz językowy nie są jedynie sumą elementów semiotycznych, lecz znajdują się we wzajemnej relacji, która prowadzi do nowej jakości tekstowej (Nöth 1985: 416). Szczegół wizualny, interpretacja czynników pozawerbalnych w odniesieniu do hipertekstu w ogóle, a więc nie tylko w argumentacji, jest kwestią złożoną przede wszystkim ze względu na wiele możliwości realizacji i powiązań tekstu z czynnikami wizualnymi. Brak jednolitych i jednoznacznych konwencji w tym zakresie. Zasadniczym pytaniem badawczym pozostaje jednak relacja tych ostatnich wobec poszczególnych składników struktury argumentacyjnej (konkluzja, przesłanka, presupozycje), stopień ich wzmacniania względnie osłabiania, jeżeli nadawca zajmuje się argumentacją strony przeciwnej. W hipertekście różnice na poziomie wizualnym w porównaniu z tekstem tradycyjnym są bardzo znaczące. W analizie argumentacji trzeba uwzględnić np. powtórzenia elementów na określonych podstronach, często także w obrębie tej samej strony, obrazy, animacje pojawiające się na skutek reakcji odbiorcy, różnorodność formy hyperlinków.

Nadawca na wszystkich wymienionych płaszczyznach ma możliwość wyboru właściwych środków językowych, a zrealizowane działania mogą być opisane jako rezultat tych wyborów (Herbig 1992: 118). Przedstawione wybrane aspekty charakterystyczne dla działania argumentacyjnego oraz elementy analizy stylistycznej wskazują na różnice zachodzące między strukturą argumentacji tekstu tradycyjnego i argumentacji w hipertekście. Właśnie ze względu na te rozbieżności, nadawca posiada nowe możliwości realizacji działania argumentacyjnego. Z drugiej jednak strony istotne jest wzięcie przez niego pod uwagę czynników mogących zakłócić odczytanie jego intencji lub wywołać wrażenie sprzeczności, niepełności argumentacji. Niezwykle istotna jest dla nadawcy (również dla odbiorcy) świadomość, że przestrzeń hipertekstu to przestrzeń dynamiczna, na której odbiorca sam tworzy strukturę propozycjonalną i illokucyjną. Ma to daleko idące konsekwencje dla działania argumentacyjnego.

Zaprezentowane poziomy analizy mogą posłużyć do badania stylistyki argumentacji jednojęzycznej, ale także stanowią punkt wyjścia analiz interkulturowych lub diachronicznych.

Bibliografia:

- Gerdes, H.: Lernen mit Hypertext (Aktuelle psychologische Forschung 18). Berlin u.a. 1997
- Van Eemeren, F./Grootendorst, R. (1984): Speech Acts in Argumentative Discussions. Dordrecht.
- Herbig, A.F. (1992): „Sie argumentieren doch scheinheilig!“. sprach- und sprechwissenschaftliche Aspekte einer Stilistik des Argumentierens. Frankfurt am Main.
- Herbig, A.F. (1993): Argumentationsstile. Vorschläge für eine Stilistik des Argumentierens. W: B. Sandig, U. Püschel (Hrsg.): *Argumentationsstile III*. Hildesheim. 45-75.
- Sandig, B. (1986): Stilistik der deutschen Sprache. Berlin.
- Kienpointner, M. (1983): Argumentationsanalyse. Innsbruck.
- Nöth, W. (1985): Handbuch der Semiotik. Stuttgart.
- Watzlawick, P., Beavin, J., Jackson, D. (1969): Menschliche Kommunikation. Formen, Störungen, Paradoxien. Bern.

Małgorzata Pietrzak

Uniwersytet Warszawski

Współczesny odbiorca w świecie retoryki kultury i sztuki
Rola teatru w budowaniu świadomości retorycznej odbiorcy

*Jeśli wyruszasz w podróż do Itaki,
pragnij tego, by długie było wędrowanie,
pełne przygód, pełne doświadczeń....*

Konstandinos Kawafis, *Itaka*¹

Teatr szkolny w Polsce szczyli się swoją wielowiekową tradycją, gdyż już w wieku XVI powstały teatry konwiktowe, organizowane przez jezuitów przy klasztorach, co w połowie XVIII wieku dało już liczbę około 80 takich teatrów. Również szkoły świeckie idąc za przykładem szkół klasztornych powoływały teatry, w których rodziły się widowiska zwane „sejmikami”. To właśnie w takich „sejmikach” inscenizowano m.in. dziesięć mów Stanisława Konarskiego, a także różne utwory satyryczne i krytyczne, poddające żartobliwej ocenie i krytyce polskie sejmy oraz życie społeczno-polityczne.

Teatr taki służył więc celom nie tylko rozrywkowym, ale przede wszystkim celom wychowawczym. Był na miarę swoich możliwości i warunki teatrem społecznie i politycznie zaangażowanym. W okresie niewoli narodowej, to właśnie teatry szkolne, działające często w konspiracji, podtrzymywały ducha narodowego, wzywały do walki o wolność i postęp społeczny.

W okresie 1918-1939 wiele teatrów zawodowych z większych miast Polski, przyjęło zwyczaj teatrów lwowskich i krakowskich z okresu zaborów i w każdą sobotę organizowało tak zwane „sobotnie popołudniówki” dla młodzieży szkolnej. Tym samym umożliwiając młodzieży szkolnej z korzystania z przedstawień teatrów zawodowych (najtańszy bilet był w cenie biletu tramwajowego); ale też poprzez możliwość osobistego zakupu biletu przez ucznia, wyrabiały w nim nawyk stałego uczęszczania na przedstawienia. Również repertuar przedstawień popołudniowych dla młodzieży szkolnej był starannie dobrany, korespondując z aktualnym

¹ K. Kawafis, *Wiersze zebrane*, tł. Zygmunt Kubiak, Wydawnictwo Res Publika & Re Print, Warszawa 1992, s. 40.

programem szkolnych lektur, teatry zaś, starały się na te spektakle zapewnić młodzieży najlepszą obsadę aktorską.²

Ale teatr to nie tylko repertuar, ukształtowany zespół i stały, wierny widz. To przede wszystkim edukacja. Widza i aktora. Mówił o tym w wywiadzie Zbigniew Zapasiewicz:

Uważam, na przykład, że dobrze wykształcony aktor nie może prawidłowo wyrażać myśli, jeśli nie przejdzie przez podstawowe sposoby opowiadania o świecie-przez Kochanowskiego, przez Słowackiego...i jeśli nie zrozumie, jaka jest ich konstrukcja myśli, jaka jest retoryka i jakie w związku z tym rodzą się emocje. Dzisiaj bardzo trudno jest z tym dotrzeć do studentów. Świat, w którym muszą funkcjonować, promuje zupełnie inne wartości, inny język.[...] Jak ich nauczyć etyki, skoro oni głównie muszą chodzić na castingi, na których domorośli reżyserzy dają im na kartce pięć zdań i mówią: "Powiedz to". Ktoś, kto ten zawód traktuje serio, odpowiada: "Dobrze, ale w jakiej sprawie mam to mówić?" -bo to jest pierwsze pytanie fachowego aktora. I na to już nikt nie umie odpowiedzieć. To pytanie okazuje się mało istotne, ponieważ lansuje się wzorce pseudo osobowościowe: wygląd, oko...Pozbawia się ten zawód możliwości kreatywnych.³

Moim zdaniem, jeżeli także widz nie przejdzie czynnie, a nie tylko biernie przez twórczość poetów, pisarzy, dramaturgów, będących dzisiaj kanonem myśli humanistycznej, nie pojmie drogi myślowej, jaką chcą mu przekazać reżyserzy starszego i najmłodszego pokolenia. Ten kanon porządnego, dogłębnego i wszechstronnego wykształcenia winien obowiązywać więc twórców i odbiorców kultury.

Słowa jednego z największych polskich aktorów, potwierdzają niestety egzaminy do szkół teatralnych i filmowych. Wieloletni rektor łódzkiej filmówki, Henryk Kluba, tak mówił w jednym z wywiadów o kandydatach na przyszłych, wielkich reżyserów:

Brak wiedzy nadrabiają bezczelnością i arogancją. Ale oceniałbym to jednak ostrożnie. Doświadczenie mojego pokolenia było inne, ale kto wie, ile jeszcze potrwa kultura alfabetu. Wiedzę częściowo można uzupełnić w Szkole. [chodzi o szkołę filmową w Łodzi -przyp. M.P.].Chociaż dla nieznamości pewnych faktów nie ma alibi. Reżyser w końcu poprzez swoje filmy kształtuje ludzi. Musi mieć jakieś minimum powiązań z kulturą.⁴

Dla niektórych kandydatów wymienienie trzech utworów Szekspira było niemożliwością. Rzadko który kandydat, był w stanie powiedzieć, o co chodzi w „*Hamlecie*”. A już twórczość takich sław i klasyków kina światowego, jak Felliniego, Antonioniego, Bergmana była im zupełnie nieznana. „Mają świadomość ukształtowaną przez media. To z nich, a nie z

² St. Howski, *Vademecum Teatru Amatorskiego*, LSW, Warszawa 1967, s.63-65.

³ Z. Zapasiewicz (wywiad), *To mnie boli*, „Teatr”, 4: 1998, s. 7.

⁴ J. Podgórska, *Linijka życiorysu*, „Polityka” nr 27/2148 z dn. 4.07.1998 r. [cytaty do przyp. 5 – tego artykułu].

własnego życia czerpią doświadczenie; jest to doświadczenie zapośredniczone. Skupieni na obrazie, a nie na słowie, uczą się pasożytować na cudzej wyobraźni. To szerząca się klęska.”

Jedna z kandydatek, pytana o sztukę polską lat 50, użyła słowa „sokrealizm” zamiast socrealizm.

A oto jeszcze jeden głos o roli i funkcji nauczania tradycji teatru i aktorstwa oraz tradycji kultury wysokiej:

Tylko gruntowne, w duchu współczesnej pedagogiki prowadzone studia nad teorią i techniką sztuki scenicznej, pod kierunkiem wybitnych znawców obu dziedzin, mogą położyć kres najgorszego lubowaniu się w szablonach, łatwiznach i tandecie, krzewieniu najgorszego smaku i najfałszywszej orientacji w masach głodnych kultury i z żywiołową siłą garnących się do niej. Wszystkie te grzechy obarczają sumienia większości kierowników i artystów scen polskich, ludzi przypadkowych, do zadań swych nieprzygotowanych lub wprost nieświadomych ich powagi.⁵

Autorem tych słów jest sam Leon Schiller, największy polski inscenizator, wybitny reżyser, znakomity pedagog. Ten tekst, to większy fragment „*Listu do przyszłych pracowników PWST*” datowany na 16 sierpnia 1946 roku, gdy powstawała Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna w Warszawie, z tymczasową siedzibą w Łodzi (przy zbiegu ulicy Gdańskiej i 1-go Maja, gdzie dzisiaj mieści się Akademia Muzyczna). Wszystko, o czym pisał Schiller w tym liście, jest dzisiaj jeszcze bardzo aktualne.

I. Manipulacja a swoboda twórczej wypowiedzi

Peter Brook pisał kiedyś o ludowym spektaklu Ta`azieh, jaki oglądał w Iranie. Ta`azieh jest islamską formą misterium, na które składać się może wiele różnych sztuk opowiadających o męczeństwie dwunastu pierwszych imamów z otoczenia proroka. Mimo zakazu szacha, przedstawienia wciąż się odbywały w trzystu, czterystu wioskach Iranu. Spektakl, który oglądał Brook nosił tytuł „*Hossein*”. Miejscem misterium była otwarta przestrzeń przed wioską, ludzie zaś tworzyli krąg wokół drzewa. Udział w spektaklu brali mężczyźni, kobiety i dzieci.

Spektakl zaczynał się rytmem bębena na którym grał muzyk. Postaci w tym spektaklu były przedstawiane przy pomocy kostiumów-symboli. Gumowe buty, długi pas jaskrawozielonego materiału zwisającego z ramion- to były symbole człowieka świętego. Nowa osoba ubrana w czerwoną materię symbolizowała człowieka złego. Ten ostatni, nie

⁵ L. Schiller, *List do przyszłych pracowników PWST-16 sierpnia 1946 r.*, „Odgłosy”, nr 12/1111 z dn. 25.03. 1979 r.

miał prawa do śpiewu, jaki przysługiwał innym postaciom, mógł tylko recytować gardłowym głosem. Synów męczennika grało dwóch chłopców.

Gesty i sytuacje znaczyły to, co miały znaczyć: przygarnięcie chłopców do serca-ostatnie pożegnanie. Bieg malców za postacią ojca i rzucenie się do jego stóp-ruch i gest zatrzymania przed ostatecznym pożegnaniem. I tak parę razy. Znając historię z opowiadań i przekazów, widzowie nie musieli czekać na rozwój fabuły. W przedstawieniu interesował ich tylko proces przeżycia wydarzeń historycznych tu i teraz, w tym miejscu i w obecnej chwili. Wydarzenie z bardzo dawnych czasów dzieje się bowiem w teraźniejszości, stwarzając proces „*unaoczniania w teatrze*” (pojęcie Brooka z jego książki, „*Pusta przestrzeń*” -przyp. M.P.).

Podstawowym powodem, dla którego wszyscy brali udział w całym spektaklu, była chęć duchowego i emocjonalnego uczestnictwa w czymś doniosłym i ważnym dla ich kultury, świadomości. Bo wspólne przeżywanie teatru było dla nich, jako społeczności, elementem nie tylko rozrywki, ale i symbiozy.

Rok później, to przedstawienie decyzją szacha zostało pokazane, jako folklorystyczna impreza na Międzynarodowym Festiwalu Sztuk w Shiraz. Nad tym przedstawieniem pracowali specjalnie zaproszeni muzycy, scenografowie, kostiumolodzy, choreografowie, reżyserzy, dyrygenci. Zebrani aktorzy i muzycy z różnych wsi Iranu zostali poddani komercyjnej obróbce. Mieli zagrać swoje misterium na specjalnie do tego celu zbudowanym podwyższeniu, w świetle reflektorów, z całą aparaturą teatru komercyjnego. Gumowe buty sklepikarza wieśniaka zamieniono na skórzane. Pierwotne rekwizyty zastąpiono pięknymi przedmiotami. Dano nawet efekty specjalne. Widzowie byli zachwyceni. Nie zdawali sobie tylko sprawy, że to, co oglądają, właśnie „oglądają” a nie przeżywają, jest obrazem nie mającym nic wspólnego z prawdziwym Ta`azieh, za którym stoi cała duchowa przeszłość i duchowość odprawiających go ludzi, wielusetletnia tradycja, codzienna modlitwa tych, którzy wierzą i codzienna egzystencja zarówno aktorów, jak i widzów, dla których sens tworzenia i przeżywania Ta`azieh staje się czasem i miejscem jedności duchowej i kulturowej. A przede wszystkim jedności emocjonalnej.⁶

Opisany przez Brooka przypadek, nie jest jedynym w historii teatru, kiedy to wyjściowe założenia, a więc konwencja dzieła scenicznego zostały zburzone i zmienione poprzez inne okoliczności. Czynnikiem, który z jednej strony ogranicza wypowiedź twórczą, ale z drugiej ją stymuluje, często na wyższym poziomie, jest cenzura.

O PRL-owskiej cenzurze Jerzy Kawalerowicz powiedział:

⁶ P. Brook, *Nie ma sekretów- Myśli o aktorstwie i teatrze*, PWSFTviT w Łodzi, Łódź 1997, s. 45-48.

Istnienie cenzury być może nie było takie złe, skoro zmuszało do perfekcyjnego opanowania sztuki posługiwania się aluzją, co opanowali nie tylko filmowcy./-/ Dlatego „Faraon”, „Matka Joanna od Aniołów”, „Śmierć prezydenta” lub „Austeria”, to filmy ubrane w kostium, lecz w gruncie rzeczy współczesne, bo takie podejmują problemy.⁷

Cenzura, w funkcjonującym demokratycznym państwie, nie polega na wydaniu ustawowych, urzędowych zakazów czy nakazów, określających co jest dobre, co złe, co nadaje się do upubliczniania, a co nie. W społeczeństwach dbających o wysoki poziom swojej kultury, to normy, czyli rzeczy najbardziej wartościowej i najlepsze, kultywowane przez pokolenia, są prawdziwą cenzurą, ale i cenzurą, oddzielającą prawdziwą sztukę od kiczu, wielkość od miałkości, wartości ponadczasowe od chwilowej mody. Cenzurą winno być także przygotowanie odbiorcy do kontaktu z kulturą wysoką i kulturą masową. A przygotowanie to winno zaczynać się już w domu, w rodzinie, winno być rozwijane w szkole i ugruntowywane na etapie szkolnictwa wyższego. Wzorcem kultury wysokiej powinno stać się poprawne wysławianie, kultura osobista i dobre obycie.

Problemem np. w produkcji filmowej jest dzisiaj nie to, że sceny gwałtu, przemocy się pokazuje, ani nawet, że takie filmy się kupuje czy ogląda, ale że świat i bohaterowie pokazani w takich filmach stają się wzorcem i podręcznikiem wychowania współczesnego młodego człowieka, ponieważ innych wzorców ani się nie upowszechnia, ani nawet nie pokazuje. Problemem jest także coraz częstsze przyjmowanie świata filmowej i scenicznej fikcji za rzeczywistość oraz nieumiejętność zrozumienia, jakich i dlaczego właśnie takich narzędzi twórcy /reżyser, operator, scenograf, aktor, specjalista od efektów specjalnych/ użyli, aby pokazać opisywany świat tak, a nie inaczej. Niezrozumienie konwencji gatunkowej oraz konwencji wypowiedzi twórczej wynika z zupełnie pominiętego faktu, iż retoryka, to nie tylko piękne wypowiedzi, ale także cała gama i różnorodność przekazu pozawerbalnego. Często przetworzonego na inny środek wyrazu, artystycznej ekspresji niż słowo, często stojący w symbiozie z różnymi elementami sztuki i kultury.

I.1. Trochę statystyki:

-filmem, który pobił rekordy wulgarnych słów był film „Malaria” Spike`a Lee-292 wulgaryzmy

⁷ J. Kawalerowicz /wywiad/, „Trybuna”, z dn. 10.04.1998 r.

-najczęściej klęli aktorzy w filmie „*Chłopcy z ferajny*” Martina Scorsese; słowo „*fuck*” pada tam 246 razy, a częstotliwość przekleństw wynosiła 1 na 28 sekund

-najwięcej filmów, które zawierały akty przemocy zrealizowano w 1990 roku. Czołówkę tej listy otwierają obrazy: „*Szklana pułapka*„ /200 aktów przemocy/, „*Zimna stal*” /147/, „*Pamięć absolutna*” /110 aktów przemocy i 35 morderstw w ciągu 1 godziny ekranowej/
-z obrazu „*Urodzeni mordercy*” reżyser Oliver Stone wyciął 150 brutalnych scen, dopiero potem film otrzymał kategorię pozwalającą na oglądanie go przez widzów poniżej 17 lat.⁸

Rodzice trojga dzieci, uczniów zabitych w czasie strzelaniny w jednej ze szkół w Paducah w stanie Kentucky, w grudniu 1997 roku, wystąpili do sądu o 130 milionów odszkodowania od środków masowego przekazu, upowszechniających kulturę zbrodni i przemocy. W pozwie sądowym wymieniono popularny wśród nastolatków film „*The Basketball Diaries*” /”*Dzienniki spod kosza*”/, w którym główny bohater grany przez Leonarda Di Caprio, zabija nauczyciela i kilkoro uczniów. Zdaniem zarówno rodziców, jak i ich prawników, negatywny wpływ na młodocianego mordercę miały też nasycone przemocą gry komputerowe produkowane przez kompanie Nintendo i Sony, oraz pornografia dostarczana na strony Internetu przez kompanię Meow Media.⁹

Zestresowani uczniowie masowo mordują swoich przeciwników w różnego rodzaju grach komputerowych / „*Doom*”, „*Dungeon*”/. Często oglądają krwawe filmidła, jak „*Natural Born Killers*”. Dokonano obliczeń, z których wynika, że do czasu ukończenia szkoły średniej amerykański nastolatek zobaczy w mediach aż 200 tysięcy aktów przemocy i 16 tysięcy zabójstw.¹⁰

Czym więc mają być, a czym są wolność słowa i swoboda twórczej wypowiedzi? Moim zdaniem wolność słowa nie polega na tym, aby mówić i pisać, co się chce i jak chce. Swoboda twórczej wypowiedzi, to przede wszystkim umiejętne wykorzystanie narzędzi retorycznych i wzięcie odpowiedzialności za słowo stworzone, wypowiedziane, napisane, przetworzone na inny rodzaj przekazu artystycznego. Ale winna być ona także połączona z wolnością wyboru. Możliwością percepcji sztuki lepszej, głębszej, bardziej uniwersalnej, ponadczasowej.

O tym, jak nieznanostwo realiów historycznych, środowiskowych, językowych wpływa na wiarygodność dzieła artystycznego, szczególnie w literaturze, filmie i teatrze przekonało się wielu twórców. O tym, że symbole-znaki, przeniesione z obiegowego kręgu w krąg dzieła

⁸ E. Likowska, *Ekran i moralność*, „Przegląd Tygodniowy”, nr 38/811 z dn. 23.09.1998 r.

⁹ T. Wójciak, *Czy media stymulują zbrodnie?*, „Rzeczpospolita”, nr 91/5256 z dn. 19.04.1999 r.

¹⁰ M. Koralkiewicz, *Spluwa dla dziecka*, „Przegląd Tygodniowy”, z dn. 28.04.1999 r.

artystycznego mającego właśnie uwiarygodnić owych znaków znaczenie, mogą zaistnieć, jako swoja własna karykatura, wie tylko niewielu.

Przekonała się o tym Theresa Connelly, amerykańska reżyserka filmu „*Polskie wesele*”, który w lipcu 1998 roku wchodził właśnie na ekrany kin amerykańskich. Najkrótsze streszczenie tego filmu to: ”Matka, która się puszcza przy każdej okazji i córka z nieślubnym dzieckiem-to obraz polonijnej rodziny w amerykańskim filmie”.¹¹

I.2. Znaków służących zmanipulowaniu widza w tym filmie było aż nadto:

-kostium historyczny-w opowiedzianej historii (w filmie, w sztuce teatralnej) jest zawsze „chwytem retorycznym” mającym na celu przybliżenie znakiem -skrótem właśnie czasu historycznego /określa czas, miejsce akcji, pozycję społeczną bohaterów, status majątkowy, zależności wobec innych itd./. Ale kostium historyczny użyty bez znajomości realiów jego użytkowania, jest manipulacją mającą na celu stworzenie wrażenia, że to, co jest na ekranie, jest prawdą. W przypadku realizatorki „*Polskiego wesela*”, chodzi oto, że jedna z głównych bohaterek za każdym razem wychodząc na spotkanie z kochankiem, przebiera się w tym filmie w paradny mundur Kobiecego Dopełnienia Stowarzyszenia Polskich Weteranów, który to mundur noszony jest tylko i wyłącznie na manifestacjach i paradach. A jeszcze na dodatek w tym obrazie filmowym mundur ma pelerynkę z orłem. Nikt, kto odpowiadał za historyczne realia w tym obrazie nie sprawdził, że uprawnionymi do noszenia swojego munduru członkami Stowarzyszenia Polskich Weteranów są wyłącznie weterani z armii Hallera, zaś mundur nie jest ubraniem wdziewanym ot tak sobie, w ramach zmiany codziennej odzieży. Nie mówiąc już o tym, iż w tym filmie również ludowe stroje noszone przez bohaterów też są ni to słowackie, ni to węgierskie, ale na pewno nie polskie.

-realia życia polonijnej rodziny-ich znajomość ogranicza reżyserka do ciągłego pokazywania rodziny, która na śniadanie jada wyłącznie czerninę i pierogi. Do rangi narodowej potrawy urosły w tym filmie ogórki w słoikach. Natomiast podstawowym menu całej rodziny jest non stop wypijana przez wszystkich w wielkich ilościach wódka. Piją zarówno mężczyźni, jak i kobiety i to bez żadnej okazji.

-wykorzystanie symboli patriotycznych i religijnych w scenach, w których nie mają te znaki charakteru pozytywnego, ale uzyskują wymiar falsyfikatu wartości. Użyte są przesadnie

¹¹ E. Rudzińska, *Daruj sobie to wesele*, „Przegląd Tygodniowy”, nr 31/804 z dn. 05.08. 1998 r. [dwa następne cytaty z tegoż artykułu].

w takiej ilości, która ma przekonać widza o katolickim aspekcie całego filmu, atak naprawdę jedynie ten film ośmiesza.

Reżyserzy, tacy jak Tarkowski, Fellini, Bergman w swoich filmach też jako motyw i topos wykorzystywali znaki-symbole nie tylko przynależne religii katolickiej, ale i prawosławnej, protestanckiej. Owe znaki służyły w ich dziełach temu, aby bohater / bohaterowie, po przebyciu swojej drogi i cierpienia duchowego mogli stać się lepsi, odrodzić się na nowo. W „*Polskim weselu*” bohaterowie nie dość, że nie mają ochoty, czy nawet dramaturgicznej szansy na stanie się lepszymi, to jeszcze owa droga i symbole religijne nie są im do niczego potrzebne. Są jeszcze jednym zbędnym, kiczowatym rekwizytem, tak w życiu bohaterów, jak i w obrazie filmowym. Cóż jest tak niepokojącego w całym tym filmie? Manipulacja reżysera znakami kulturowymi, historycznymi i religijnymi na użytek komercji. Tutaj „chwyt filmowy” został zbudowany błędnym znakiem kulturowym /nieznajomość realiów życia Polaków w USA/, bo nie został on na żadnym etapie dokumentacji filmu sprawdzony, sklasyfikowany i artystycznie, w sposób czytelny i przemyślany przetworzony.

„Chwyty retoryczne”, jakich użyła reżyserka z obszaru polskiej i polonijnej kultury źle i nie kompetentnie zastosowane, zamiast zbudować artystyczną metaforykę czy ukazać kawałek życia, obróciły się zarówno przeciwko twórcy, jak i przeciwko społeczności, której miały dotyczyć. Twórcy „*Polskiego wesela*” stali się nie tylko niewiarygodni, stali się podejrzani o nierzetelność i nieuczciwość swoich artystycznych intencji.

II. Z „*Archiwum...*” ludzkiej naiwności

Serial „*Z Archiwum X*” znany jest widzom na całym świecie. Ale tylko niewielu z nich wie, że to, co pokazywane jest w filmie i przedstawiane, jako „*fakty*”, często jest przeinaczonym, pojedynczym faktem, zwykłą fantazją scenarzystów, a nawet świadomą manipulacją drobnymi faktami, zdarzeniami, postaciami mającymi uchodzić za wiarygodne. W przeważającej większości warstwa fabularna i artystyczna tego serialu, to retoryka i narzędzia przynależne gatunkowi science-fiction przemieszanego z kryminałem i horrorem. Wszystko doprawione zostało erystyką, mającą na celu przyciągnięcie widza i nadanie znamion wiarygodności zdarzeniom zgoła niezwykłym. Temu ma służyć m.in. pokazywany na ekranie napis: „*Przedstawione wydarzenia oparte są na udokumentowanych faktach*”.¹²

¹² M. Pęczak, *Folklor z kosmosu*, „Polityka”, nr 21/2142 z dn. 23.05. 1998 r.

I może byłby to w swoim gatunku filmowym nawet przyzwoicie zrobiony film, gdyby nie ów element świadomej manipulacji, której wielu odbiorców nie może lub nie chce dostrzec. Scenarzyści i producenci tego serialu zdawali sobie sprawę, że z dokumentalnych materiałów, na jakich podobno się opierali, dobrego, długiego i chętnie oglądanego serialu zrobić się nie da, gdyż samych faktów jest dosłownie kilka. Posłużyli się więc manipulacją faktami, zdarzeniami, włączając fikcję w obieg prawdy, a nawet zamieniając je miejscami.

Credo tego filmu opiera się na ciągłej sugestii, iż jest on zrealizowany na faktach /nie wiemy jakich?/ zatajanych przez rządy USA /w jakim celu? i czyimi decyzjami?: Kongresu, Senatu, Prezydenta USA?/ oraz kiedyś i gdzieś mającymi miejsce. Wiadomo jedynie, że zatajone zjawiska mają charakter paranormalny. Wszystko więc w tym filmie jest owej „paranormalności” podporządkowane.

Dwójka głównych bohaterów walczy z jakimś Złem /nieukonkretnionym/. Ponieważ Zło jest wszędzie, to i podejrzani są wszyscy. Bohaterowie posługują się co prawda najnowszymi zdobyczami techniki, ale ich głównym narzędziem w pracy jest telefon komórkowy. Wiedza, którą oboje bohaterowie / Mulder i Scully/ posiadli na wielu uniwersytetach, często cechuje zawiniony przez scenarzystów, a nie przez odtwarzających tych bohaterów aktorów, brak podstaw elementarnej logiki.

Bohaterowie, jedyni pozytywni, mają przeciwko sobie armię USA, szefów wywiadu /nie wiadomo czyich?/, polityków /służących nie wiadomo komu/, ciemne moce z innej przestrzeni/ łatwiej mówić o przestrzeni, bo jest rozległa, niż o przybyszach z obcej planety, gdyż na razie obecności obcych cywilizacji na sąsiadujących z Ziemią planetach nie odkryto/, układu słonecznego, czy gwiazdowego/ dłaczego tylko naszego, a może innego, a jeżeli tak, to jakiego, gdzie leżącego?/.

Pomysły scenarzystów uwiarygodnić mają napisy ukazujące się przed każdą sekwencją, a informujące o miejscu i czasie danego wydarzenia i to jeszcze zrealizowane w formie wdrukowanego się na oczach widzów napisu. Są więc i „oni” i „rzeczy widziane na niebie”, oparte o okrucy psychotroniki, elementy sprymitywizowanej wersji inżynierii genetycznej, powieści kryminalnej i modnego ostatnio gatunku „reality shows” łączącym żywy reportaż z kryminalną sensacją. Bohaterowie przejawiają też moc jasnowidzenia, wiarę w ingerencję świata pozaziemskiego, a także kierują się intuicją i przecuciem.

I zgodnie z wymogami gatunku o herosach, Scully jest pozbawiona podstawowego znaku kobiecości, czyli sukienki. Chodzi cały czas w spodniach. A o jakimś romansie z przystojnym Mulderem oczywiście mowy być nie może, bo to narusza szablon-kalkę, raz spreparowaną. Ci bohaterowie, są już tak bardzo nie z tego wymiaru i nie tej ziemskiej rzeczywistości, że nawet

nie mówią sobie po imieniu, cały czas zwracając się do siebie po nazwisku. Dlaczego? Bo zostali stworzeni nie dla siebie nawzajem, tylko dla widzów. Nie liczą się więc ich relacje międzyludzkie, które w każdej sytuacji komunikacyjnej dwojga osób winny odzwierciedlać ich wzajemną sympatię, antypatię, ukazywać zależności służbowe, pokazywać ludzkie uczucia i odczucia, jakich doświadczają w związku z kontaktami z innymi ludźmi, z wydarzeniami. Liczy się w tej opowieści nie czynnik ludzki, ale przede wszystkim czynnik fikcji.

Serial stworzył na użytek czystej komercji, nie obraz specjalistów, detektywów pracujących nad dziwnymi zjawiskami, ale dość niebezpieczny, bo nieprawdziwy obraz postaci dwojga plastikowych ludzi, pozbawionych uczuć i odczuć. Przy tak napisanym scenariuszu, żaden, nawet najlepszy aktor nie tylko nie mógłby zagrać prawdziwie i przejmująco tych postaci, ale nic innego, głębszego by nie stworzył. Na uczucia i odczucia, nie było w tym filmie miejsca już na etapie scenariusza. A że postaci, jak i odtwarzający je aktorzy mieli być tylko towarem na sprzedaż, jeszcze jednym stworzonym i wypromowanym w dużej masie produktem pop kultury świadczy fakt, iż serial znalazł swój odpowiednik na kasetach video, że w internecie stworzono specjalne strony poświęcone odtwórcom głównych ról, a nawet ułożono krzyżówki z „*Archiwum X*”, wydrukowano pocztówki z wizerunkami aktorów, a nawet napisano ich biografie.

Podobną, jak przy „*Archiwum X*” matrycą budowania świata fikcyjnego, i podobnym sposobem ukazania bohaterów oraz łączenia naciąganych zdarzeń z fikcją posłużyli się twórcy takich tasiemców telewizyjnych, jak „*Milenium*” czy „*Czynnik PSP*”. Jeden raz sprawdzony chwyt dramaturgiczny został powielony, niczym szablon na każdą okazję.

III. Retoryka jako narzędzie komunikacji XXI wieku

A jakie są tego i podobnych seriali konsekwencje w psychice odbiorców, i to nie w przypadku jednego widza, ale całych grup społecznych? Takie seriale stają się nie dziełami czy wytworami sztuki, podziwianym za warsztat twórczy czy prezentowane treści. Nie stają się przedmiotem kulturowego dyskursu. Stają się obiektami kultu, w negatywnym tego słowa znaczeniu. A co, w ocenie socjologów, psychologów a nawet psychiatrów, jest najbardziej groźne? To nieumiejętność oddzielenia faktów od fikcji i niemożność zdystansowania się do przedstawionego obrazu. A rezultat? Pisała o tym Joanna Podgórska w „*Polityce*”:

Do Dominikańskiego Ośrodka Informacji o Nowych Ruchach Religijnych i Sektach w Warszawie zgłasza się od kilkunastu do kilkudziesięciu osób dziennie. Są staruszki, które po obejrzeniu serialu „Z Archiwum X” twierdzą, że kosmici wszczepili im implanty.¹³

Ekran i bohater telewizyjny nie mogą zastąpić prawdziwego życia i prawdziwych wartości, chociaż mogą i powinny je pokazywać, twórczo przekształcać i kreować. Ekran telewizora i komputera nie może zastąpić dialogu z żywym człowiekiem, a życie tu i teraz nie może być wymazane ze świadomości odbiorcy przez świat filmowej czy wirtualnej fikcji, choćby była ona najbardziej efektowna. Ta umiejętność bezpiecznego wkraczania do i wychodzenia ze świata wykreowanego, stworzonego dla aktu artystycznego przekazu, a nie zastępującego ten akt, jest bowiem najtrudniejszym zadaniem dla współczesnego odbiorcy. Często owa nieumiejętność oddzielenia świata kreacji od świata rzeczywistego, bierze się właśnie z niezrozumienia retoryki, a tym samym zasad konwencji, czyli sposobów i narzędzi posługiwania się retoryką.

Czy młodemu pokoleniu Polaków, mających aspiracje do bycia Europejczykami, wystarczą za wzorce kulturowe, obyczajowe, intelektualne seriale stacji komercyjnych? Czy rozmowę i umiejętność dialogu z młodym Niemcem, Francuzem, Anglikiem, ma zastąpić internetowy slang? Czy świat ma być postrzegany tylko poprzez wirtualną rzeczywistość, w której łatwo przeciwnika zabić, unicestwić? Czy to jest jedyne narzędzie człowieka XXI wieku w obrębie dialogu, dyskursu, wypowiedzi publicznej?

Niestety, badania prowadzone na Zachodzie dowiodły, że dzieci biegłe w obsłudze programów komputerowych mają problemy z uczeniem się, z koncentracją. Ale chociaż dzieci np. w krajach skandynawskich też długo przesiadują przed telewizorem i komputerem, jednak bardzo dużo czytają i problemów z koncentracją nie mają. Ale w Skandynawii kultura czytelnicza i obecność książki i z książką, zaczyna się od domu. A tradycją rodzinną i kulturową jest opowiadanie i czytanie dzieciom bajek i przyzwyczajanie ich do korzystania z książek.

Dlatego, coraz częściej wielu wybitnych twórców starszego pokolenia, wychowanych na kanonie sztuki, literatury, filmu, muzyki, jaki winien być podstawą każdego wykształconego człowieka, zadaje sobie pytanie o możliwości rozumienia twórczego działania przez najmłodsze pokolenie odbiorców.

Gdzie w sytuacji pustyni intelektualnej, jaką powoli staje się nasza rzeczywistość, będzie miał szansę na zrozumienie teatr klasyczny czy współczesny, będący formą opartą na ściśle

¹³ J. Podgórska, *Demon sekt*, „Polityka”, nr 38/2159 z dn. 19.09.1998 r.

określonych konwencjach, znakach, stylach, porządkach wersyfikacyjnych przy jednoczesnej zabawie wszystkimi jego składnikami? Teatr, to coś więcej niż rozrywka w społeczeństwach, których historia wywodzi się z historii piśmiennictwa i przekazu słownego.

Jak napisał Janusz Majcherek na łamach „*Teatru*”:

Jest cechą polskiej tradycji, że teatr nie służy tylko debatom estetycznym. Przeciwnie, służy sporom o kształt rzeczywistości.¹⁴

Ale ten spór można toczyć tylko wtedy, gdy każdy element owego sporu oparty jest o zrozumienie i postrzeganie tych samych znaków i znaczeń. Aby owe znaki i znaczenia umieć rozpoznawać, nazywać, klasyfikować i pojmować przyczynę ich użycia, należy mieć wiedzę. I to wiedzę humanistyczną, wywiedzioną z kanonu literatury, teatru, sztuk wszelkich, a nie tylko z ekranu telewizora.

O tym, jak ubogie jest społeczeństwo skazane tylko na wszechmocną i wszechobecną oglądalność medialną, mówił niemiecki dramaturg Heiner Muller:

Na Zachodzie teatr nie odgrywa już żadnej społecznej funkcji, czy też w najlepszym wypadku nie umie jej w chwili obecnej odnaleźć. Ogranicza się do produkowania teraźniejszości. Przyszłość potrafi pokazać tylko, jako katastrofę. Nie zna przeszłości, wspomnień ani nadziei -jedynie teraźniejszość. W tej sytuacji nie ma miejsca na sztukę. Na Zachodzie na przykład mamy codziennie do czynienia z takim zalewem informacji, że nikt już nie jest w stanie ich przetworzyć./-/ Zadaniem teatru i tragedii było zawsze przywoływanie zmarłych, a żywi wkraczali na scenę jedynie w komedii. Z drugiej strony, to swoiste egzorcyzmy, co stanowi kolejną funkcję teatru. Lecz im usilniej próbowano zatrzeć ślady po zmarłych, im usilniej pomijano milczeniem, tym więcej miejsca zajmowały ich szczątki.¹⁵

Muller ma tutaj na myśli cały ciąg historyczny, polityczny i kulturowy, którego nie da się pociąć na wygodne kawałki, bez względu na to, jaka jest historia danego kraju, narodu, społeczeństwa. Ramy tego procesu historycznego, czy są ideologicznie słuszne czy nie /jak w przypadku sztuki III Rzeczy/, jednak są trwałe. Muller dodaje:

Byłem zawsze przedmiotem historii i dlatego próbuję stać się jej podmiotem. To jest mój główny punkt zainteresowania, jako pisarza.

¹⁴ J. Majcherek, Wkoło nas było pełno mózgu, „Teatr”, nr 5/1998, s. 16.

¹⁵ H. Muller /wywiad/, „Didaskalia”, nr 25/26-1998 r. [obie wypowiedzi z tegoż artykułu].

Dzisiaj, w dobie „kurczenia się świata” poprzez coraz szybszy przepływ informacji, zachowanie tożsamości i świadomości kulturowej, językowej, narodowościowej jest coraz trudniejsze. Niemniej, przyspieszona globalizacja świata, powinna być czynnikiem sprzyjającym zachowaniu indywidualizmu i odrębności. Bo tak naprawdę, tylko poprzez ciekawość poznania wszelkich różnic między narodami, owe narody mogą budować i zbudować różne płaszczyzny porozumienia, służące własnemu poznaniu, wzajemnej tolerancji, poszanowaniu i akceptacji. To właśnie owe poznanie poprzez różnice, powinno być czynnikiem umożliwiającym wykorzystanie retoryki praktycznej dla lepszego rozumienia i porozumienia, nie tylko w obrębie przekazu werbalnego. Ale przede wszystkim w obrębie zrozumienia tych kodów, które jak się okazuje, dla wszystkich kultur mają jednakowe znaczenie. Głównymi narzędziami wspólnych kontaktów winny być klasyczne narzędzia retoryczne, pozostawione w spadku przez retorów i oratorów, tragiczków i poetów, aktorów oraz widzów.

Bez wypracowania umiejętności zastosowania retoryki w procesie konstruowania, poznawania i przekazu informacji o swojej kulturze, w XXI wieku możemy być skazani na osamotnienie kulturowe, jak i na niezrozumienie przez inne kultury. A to może oznaczać, że choć chcielibyśmy uczestniczyć w budowaniu wspólnej kultury europejskiej, mającej na celu kontynuowanie rozwoju wartości uniwersalnych dla całej Europy, nikt nas do owego procesu budowania nie zaprosi. Nikt nie będzie nawet wiedział, że my w Europie jesteśmy już od tysiącleci.

Andrzej Wajda, w jednym z wywiadów powiedział:

Spółczesność bez pamięci jest zbiegowiskiem. Czasem mam wrażenie, że i my na razie tak możemy wyglądać. Jedni zbiegli się wokół hamburgera, drudzy wokół coca-coli i video. Nie mogło być inaczej, są to przecież atrakcje, które podbiły świat, dlatego więc u nas miałyby być inaczej. Ale być może za chwilę ten kraj zechce sobie odpowiedzieć na pytanie, czym różnimy się od innych? Kim jesteśmy i po co idziemy do Europy? Czy spodziewaliśmy się, że wiek XX, który zobaczył holocaust, Katyń, Oświęcim, dwa straszne totalitaryzmy, po tych doświadczeniach stanie się terenem wojen religijnych?¹⁶

Nauczanie teorii retoryki bez nauczania retoryki praktycznej i nauczania jej rozumienia, jest podstawowym błędem tych wszystkich, którym wydaje się, że teoria, to jedyny rodzaj praktyki retorycznej. Niemożność porozumienia i rozumienia w obrębie języka, pociąga za sobą niezrozumienie w obrębie obrazu, dźwięku, ruchu, w obrębie znaków zastosowanych i

¹⁶ A. Wajda /wywiad/, „Polonez musi być”, nr 23/2114-z dn. 06.06.1998 r.

przetworzonych w procesie artystycznej kreacji. Do kogo więc będą adresowane dzieła sztuki i przekazy twórcze, jeżeli odbiorca nie będzie ich rozumiał, ponieważ nie będzie umiał dobrać kluczy i kodów do ich rozumienia? Czy wreszcie będzie miał pojęcie, że takie zjawiska, jak kultura, sztuka, akt twórczy przynależą do świata *homo* a nie *techno*? Być może, za niedługi czas, właśnie ów *techno* nawet nie będzie sobie zdawał sprawy, że i on może być twórcą, artystą, kreatorem rzeczywistości, a nie jedynie jej konsumentem. Dlaczego? Ponieważ nie będzie świadomy swoich, czyli owego *homo* możliwości twórczych i odtwórczych, a tym samym nadawczych i odbiorczych. Być może już nie będzie umiał zrozumieć, że poza światem wirtualnej rzeczywistości jest cały świat, o wiele ciekawszy, bogatszy i zmieniający się na naszych oczach. Świat, tak ciekawie niegdyś zobaczony, ożywiony i przekazany następnym pokoleniom, wielką wyobraźnią skromnego *"Poety z Aleksandrii"*.¹⁷

¹⁷ Z. Kubiak, *Kawafis, poeta z Aleksandrii*. w: K. Kawafis, *Wiersze zebrane*, Wydawnictwo Res Publica & Re Print, Warszawa 1992, s. 321.

Dorota Oleszczak

Uniwersytet Warszawski

RETORYKA WYSTĄPIEŃ LESZKA MILLERA – PROLEGOMENA DO ANALIZY

Starożytni uczyli, że domeną polityka są słowa, a nie siła. Co prawda, już bliżej naszych czasów A. Moravia zauważył, że „Mówcy polityczni są jak automaty; górą wrzuca się pół myśli, a dołem wychodzi całe zdanie”, niemniej sztuka słowa pozostała narzędziem ludzi, chcących „prowadzić dusze współobywateli”, nie tylko w „Państwie” Platona, ale we współczesnych państwach. Przykładem dzisiejszej polskiej retoryki politycznej i przedmiotem mojej analizy są wystąpienia premiera Leszka Millera, ponieważ dość dobrze obrazują one średni poziom tego, co można by określić jako polszczyznę współczesnej polityki. Nie jest to język tak barwny, jak w wystąpieniach np. członków Samoobrony, nie ma on wywoływać silnych kontrowersji, natomiast jego ogólnikowość maskuje brak konkretów w prezentowanych poglądach. Niniejsza praca jest fragmentem analizy retoryki wystąpień Millera, mam jednak nadzieję, że daje ona obraz ogólny. Opieram się w największym stopniu na dwóch wystąpieniach premiera: exposé z dnia 25 X 2001 (pierwsza z wygłaszanych przez niego mów) i na jednej z ostatnich wypowiedzi (ostatniej zresztą z kierowanych do szerokiej publiczności obywateli polskich) – mam na myśli wystąpienie telewizyjne z dnia 10 I 2004¹. W obu przypadkach nie interesuje mnie ani kwestia rzeczywistego autorstwa mowy – przyjmijmy, że mówca jest jednocześnie autorem – ani ocena postulatów politycznych premiera, tylko kształt językowy jego wypowiedzi.

Dominujący w exposé jest styl niszany z przewagą zdań krótkich i współrzędnie złożonych. Użyte słownictwo ma często konotację pozytywną lub negatywną: pozytywną najczęściej, gdy mowa o planach nowego rządu, negatywną – przy ocenie zastanej sytuacji. Te charakterystyczne cechy ujawniają się już w exordium, gdzie Miller stosuje również swoją ulubioną figurę - apostrofę, np. *To pierwszy taki przypadek od początku polskiej transformacji. To wynik surowej, ale sprawiedliwej oceny poprzedniego rządu i wspierających go polityków.* Sytuacja podwójnego odbiorcy – posłów obecnych w sejmie i Polaków, oglądających wystąpienie w telewizji – skłania autora do skierowania ukrytej

¹ Teksty obu wystąpień zostały opublikowane na stronie internetowej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, <http://www.kprm.gov.pl/386.htm>. Exposé z niewielkimi skrótami pojawiło się w prasie, cf. „Gazeta Wyborcza” i „Rzeczpospolita” z dnia 26. X. 2001.

captatio benevolentiae właśnie w stronę nieobecnych w sensie fizycznym, ale istotnych dla mówcy słuchaczy – szerokiej publiczności przed telewizorami. Dlatego mówi, że ocena poprzedniego rządu została wystawiona przez *najwyższego suwerena Rzeczypospolitej - przez Naród*.

Pierwsza część mowy zbudowana jest na porównaniu, będącym jednocześnie argumentem *ad verecundiam* (wg terminologii Ch. Perelmana można by określić to miejsce jako *lieu de quantité*). Słowa *Od 1989 roku żaden polski gabinet, poza pierwszym - Tadeusza Mazowieckiego - nie miał tak trudnych warunków startu. I tak jak tamten stajemy przed potrzebą gruntownych zmian*. są przecież przyrównaniem nowego, dopiero co sformowanego gabinetu do uznanego przez niemal wszystkich rządu. Jest to zatem metoda na zwiększenie własnej wartości już na starcie, na budowanie wartościowania pozytywnego, co zostaje potem wzmocnione użyciem czasownika „musieć” w zdaniu *władza musi oznaczać służenie społeczeństwu*. Tutaj *explicite* wskazuje się na podrzędną rolę rządu w stosunku do obywateli. Nie jest moim zamiarem dokładna analiza tekstu mowy, ale to miejsce wymaga jeszcze jednej uwagi. Stanowi ono bowiem przykład obecnych w całym tekście dowodów czerpanych z *doxa*. *Doxa*, a więc to, co prawdopodobne, ogólne przekonania i sądy, myślenie potoczne, nie wywołuje kontrowersji i jest wiarygodne. Zmodyfikowany slogan „władza to służenie społeczeństwu” jest próbą nawiązania kontaktu z przeciętnym odbiorcą, posługującym się utartymi kliszami w myśleniu. Premier Miller również w innych miejscach stosuje perelmanowską strategię *de politesse*, deklarując chęć współpracy ze słuchaczem przez identyfikację z tym, czego chce ogół, jak np. we fragmencie *pozostawimy gospodarkę w stanie umożliwiającym jej dalszy rozwój, a polskie państwo dobrze zorganizowane i w stanie należytego porządku*. Jest to fraza niezwykle ogólna, o bardzo szerokiej możliwej konotacji – każdy słuchacz może określić chociażby „należyty porządek” w inny sposób. Zdanie Millera wymaga dookreślenia, jest bezpieczne dla mówcy.

Środkiem, który premier stosuje dosyć rzadko, jest metafora – w *exposé*, przykładowo, mamy zaledwie jedną, cokolwiek nieudaną metaforę - *budowa wysp bogactwa w morzu biedy* – wysp się nie buduje, a *morze biedy* jest bardzo konwencjonalnym zwrotem. Jakie figury mamy w zamian? Przede wszystkim hiperbole, jak np. *Wiele polskich rodzin utraciło jakąkolwiek nadzieję czy trzeba ratować państwo polskie przed bankructwem* i powtórzenia, również wyrazów bliskoznacznych, jak np. *niedostatek i bieda* czy *szacunek i respekt*. Oba te środki mają na celu wzmocnienie potencjału perswazyjnego tekstu, maskują również brak szczegółów nadmiarem słów. Miller w wielu miejscach obu wystąpień nie stroni od pustosłowia, pozostaje wśród ogólników i tam, gdzie spodziewalibyśmy się konkretnej

propozycji, podaje oczywisty epitet: jakie działania podejmie rząd – *stanowcze*, nie zawahamy się uczynić czego – *wszystkiego*, jakie stworzymy warunki dla wyzwolenia aktywności społecznej – *sprzyjające* itp. Ogólniki mają to do siebie, że nie mogą podlegać weryfikacji, ponieważ każdy słuchacz ma prawo rozumieć przez tak ogólny i szeroki termin dowolny desygnat – stosowana świadomie tego rodzaju strategia jest wygodna dla mówcy, ponieważ wyklucza polemikę.

Jeszcze ciekawszym zabiegiem, stosowanym bardzo często, jest mieszanie dwu sposobów manifestacji narratora w tekście mowy. Mówca wybiera zwykle, czy dokonuje identyfikacji z grupą, do której się zwraca, czy indywidualizacji, wyraźnego wyróżnienia się z owej grupy. Premier miesza obie postawy, żongluje nimi, co chwilę zmienia przedmiot wypowiedzi. Spójrzmy na przykładowy fragment mowy: *Zadania stojące przed parlamentem i przed rządem są ogromne. Musimy je wypełnić tak, żeby za cztery lata można było powiedzieć: dobrze służyliśmy Polsce. Bo tylko po to nas wybrano i tylko po to tu jesteśmy. Jesteśmy tu po to, żeby budować silną Polskę. Dobrze dla nas wszystkich musi być tylko to, co służy Polsce, co buduje dobrobyt, pozycję międzynarodową i bezpieczeństwo naszej Ojczyzny. Możemy wyznawać różne ideologie, ale Polska jest jedna. Praca dla niej jest obowiązkiem, niezależnie od preferencji politycznych i poglądów na życie. Zdziałajmy wspólnie dla Polski tak wiele, jak potrafimy i zdołamy. Pracujemy przecież dla siebie, dla swoich dzieci i wnuków. Mając świadomość wszystkich trudności, dostrzegamy też liczne rezerwy, których uruchomienie może poprawić sytuację.* Kim jest mówiące „my”? Oznacza ono na początku rząd, władzę, ale po chwili *my* wszyscy to już wszyscy Polacy, wyznający różne ideologie. *Zdziałajmy wspólnie dla Polski tak wiele, jak potrafimy i zdołamy* to znowu inny typ „my” – podmiotem jest co prawda dalej naród, ale tym razem mówca podkreśla swoją odrębność: *zdziałajmy wspólnie*, a więc: ja + inni. I wreszcie *dostrzegamy też liczne rezerwy, których uruchomienie może poprawić sytuację* – trudno tu jednoznacznie stwierdzić, które „my” – ograniczone do rządu czy też oznaczające wszystkich – wypowiada te słowa. W innych miejscach jest podobnie: *Przesądziliśmy o obecności Polski w Unii Europejskiej. W referendum podjęliśmy jednoznaczną i dobrą decyzję.* – bez wątplenia „my” = Polacy, ale za chwilę: *Nie zawahamy się uczynić wszystkiego, aby ograniczyć liczbę przestępstw, których sprawcy nie zostali wykryci. Tworzyć też będziemy warunki dla poprawy sytuacji w polskim sądownictwie tak, aby postępowania sądowe przestały ciągnąć się latami.*, a więc jednak „my” = grupa władzy. Zatem identyfikacja pojawia się wtedy, kiedy premier chce wzbudzić przychylność, ukazując, że bliskie mu są rozterki ogółu, a indywidualizacja tam, gdzie staje się uosobieniem władzy.

Nie jest to strategia etycznie niewłaściwa, jednak jej nadużywanie i dynamiczna „zonglerka” podmiotu mówiącego utrudniają jednoznaczny odbiór tekstu.

Miller – raczej nieświadomie – stosuje tę samą technikę retoryczną, którą w odniesieniu do Cyncerona zanalizował V. Pöschl, tzn. buduje w mowie przestrzeń wyobrażoną. Skłania odbiorcę, żeby zobaczył coś, czego nie ma, lub nie zobaczył czegoś, co istnieje. Wskazuje na nieobecne osoby (*kanclerz Niemiec zabiega o jak najlepsze warunki dla Niemiec, albo prezydent Francji o interesy Francji*) i niewidzialne przedmioty, zjawiska (*dzisiaj jest to jeszcze Europa podzielona*). Techniki wizualizacyjne zastępują w wypowiedziach Millera wyodrębnioną część narracyjną, której brakuje. W ogóle podział na pięć części następuje z trudnością, jak dzieje się często we współczesnych mowach, ale oprócz tego w wypowiedziach premiera pojawia się jeszcze jedna trudność – brak jasności gatunkowej. Zarówno exposé, jak i wystąpienie telewizyjne nt. planów rządu na rok bieżący, operują czasem przyszłym, toteż naturalnie kojarzą się z *genus deliberativum*. Jednak liczne fragmenty tekstu są pochwałą bądź naganą różnych działań i osób, a więc rozmówca pozostaje w *genus demonstrativum*. O przynależności do tego rodzaju świadczy także posługiwanie się argumentami właściwymi sferze *pathos*, oddziałującymi raczej na uczucia niż na rozum czy wolę słuchacza. Zdanie *Trudno było znaleźć miesiąc bez skandalu, podejrzeń o korupcję, przykładów prywaty i kłótni o władzę. czy – odwrotnie - Polska wchodzi do jednoczącej się Europy. Polska ma przed sobą dobrą przyszłość i dobre perspektywy.* są strukturami wywołującymi przede wszystkim niechęć i gniew czy też radość i nadzieję audytorium, a ich perswazja nakierowana zostaje na wzbudzenie przychylności dla mówcy i jego poglądów. Przykładów takiej argumentacji można znaleźć wiele.

W obu wystąpieniach Miller częściej niż argumentów logicznych – jeśli już się do nich odwołuje – używa argumentów *quasilogicznych*, czyli opiera swoje spostrzeżenia bardziej na odczuciach i opiniach niż na faktach. Na przykład zdanie *To, co jeszcze tak niedawno było uważane za niemożliwe i nierealne, dzięki wspólnej pracy stało się faktem* jest zbudowane na porównaniu przeszłości i teraźniejszości, przy czym negatywnie wartościowana przeszłość widziała szanse zmian jako niemożliwe i nierealne. Jednak absolutny brak konkretów uzmysławia skrupulatnemu słuchaczowi, że słowa *niemożliwe i nierealne* mogą być rozumiane bardzo różnie, a więc mówimy o ocenach, a nie o obiektywnych faktach czy zdefiniowanych wartościach. Przy okazji, hiperbola „złej” przeszłości okazuje się dosyć pustą figurą, jeżeli następne zdanie brzmi: *Dzisiaj polska gospodarka rozwija się już 3,5 raza szybciej niż jeszcze dwa lata temu.* Na pewno jest to fakt radosny, ale słuchacz, słysząc słowa

To, co jeszcze tak niedawno było uważane za niemożliwe i nierealne..., spodziewałby się czegoś większego, jakiegoś istotnego sukcesu, skoro był on tak szumnie zapowiadany.

Wskazane przez mnie strategie retoryczne – specyfika argumentacji, odpowiednie tropy i figury, dobór rodzaju retorycznego – są podporządkowane jednemu celowi: dyskredytacji przeciwników i dowartościowaniu zwolenników. Premier zbliża się w tym do retoryki negatywnej. Posługuje się wyrażeniami o określonej konotacji i wywołującymi wyrażne skojarzenia – ta technika ma spowodować, że zanim zanalizujemy przekaz logiczny, już automatycznie zakwalifikowaliśmy omawiany przedmiot do negatywnej kategorii pojęć. Jeśli Miller wskazuje błędy przeciwników, najczęściej używa słów mających jednoznacznie pejoratywne znaczenie (np. *Zostawmy samych ze sobą specjalistów od zapowiadania porażek i prorokowania złej przyszłości czy Balagan, marnotrawstwo publicznego dobra, konflikty, niekompetencja i nieudolność były cechami minionej kadencji.*) – tego rodzaju wartościowanie negatywne uniemożliwia dyskusję, ponieważ nacechowane wyrażenia nie są jednoznaczne. Co prawda czasem krytyka jest bardziej szczegółowa, ale nadal pozostaje w sferze retoryki negatywnej. *Po czterech latach rządów najpierw AWS i UW, a później AWS i jej sojuszników, przybyło prawie milion bezrobotnych, czterokrotnie spadło tempo wzrostu gospodarczego; do zera zmalała rentowność przedsiębiorstw. Inwestycje, które wiele lat z rządu rosły dynamicznie - po raz pierwszy od szeregu lat spadły o niemal 10 proc. Społeczeństwo zubożało, zwiększyły się obszary dziedziczonej biedy.* Mówca wskazuje tylko i wyłącznie na negatywy, budując zaufanie słuchaczy przez operowanie konkretami, procentami, liczbami – tym, co wydaje się sprawdzalne. Dodając do tego jakieś ogólne sformułowanie nt. zmian, których będzie sprawcą (np. *pozostawimy gospodarkę w stanie umożliwiającym jej dalszy rozwój, a polskie państwo dobrze zorganizowane*) wyrażne buduje opozycję „my” – „oni” i odrzuca możliwość jakiegokolwiek dialogu.

Osobną kwestią, nie związaną bezpośrednio z analizą struktur retorycznych tekstów Millera, jest analiza ich społecznego odbioru. Ponieważ mogłaby ona stanowić przedmiot osobnego studium, pozwolę sobie tylko zasygnalizować pewne spostrzeżenia. Ocena exposé, wystawiona przez polityków, była w większości pozytywna, podobnie ocenili pierwszą wypowiedź nowego premiera Polacy. „Rzeczpospolita”¹ spytała polityków koalicji i opozycji, jak podobało im się wystąpienie Millera; na dziewięciu wypowiadających się trzech było wyraźnie krytycznych, a pięciu chwaliło język i tezy exposé (jeden z polityków wypowiedział się w moim odczuciu zbyt skrótowo, by uznać jego ocenę za zdecydowaną krytykę –

¹ Nr 251 z dnia 26. X. 2001.

powiedział, że *exposé* cechowała „pewna bladość”). Wśród pochwał pojawiały się sformułowania: *było to bardzo konkretne wystąpienie; bardzo mi odpowiada, bo zostało oparte na kanonach socjaldemokratycznego programu; to było poważne, konkretne i dobre exposé (...) nawet za bardzo pragmatyczne*. Nie inaczej przedstawia się sprawa oceny wystąpienia przez grupę Polaków w sondażu CBOS¹. 62% ankietowanych, którzy słyszeli o *exposé*, oceniło je jako dobre i bardzo dobre, a 76% oglądających wystąpienie uznało, że nowy premier dobrze się zaprezentował. Z punktu widzenia badacza zjawisk retorycznych nie można zgodzić się z takim zdaniem, abstrahując zupełnie od przesłania politycznego tekstu: to jego forma językowa wskazuje na ucieczkę od konkretów, operowanie negatywną kategorią zjawisk, wykorzystanie opinii w miejsce faktów. Mowy Millera mają zaplanowany kształt językowy; premier wykorzystuje określone strategie retoryczne, aby nawiązać więź ze słuchaczem, zmienić jego sposób postępowania i nakłonić go do przyjęcia przedstawionej argumentacji.

¹ Sondaż „Aktualne problemy i wydarzenia”, przeprowadzony w dniach od 9 do 12 listopada 2001 na reprezentatywnej grupie 968 osób. Szczegółowy raport na stronie internetowej <http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2001/KOM165/KOM165.HTM>.

Violetta Julkowska

UAM, Poznań

**Retoryka przemówień wojennych Winstona Churchilla.
Sztuka nadawania sensu wydarzeniom historycznym.**

1. *Inter arma...*

Winston Churchill będąc w latach 1900-1955 członkiem Izby Gmin miał okazję wielokrotnie występować na forum parlamentu ze swoimi mowami. Zebrano je jeszcze za życia autora i opublikowano w ośmiu okazałych tomach. Obecnie są one nie tylko widocznym znakiem dużej aktywności politycznej Churchilla ale ponadto stanowią potencjalne pole licznych działań edytorskich oraz badań historyczno-literackich. Przygotowując niniejszą analizę wybranych przemówień Churchilla odwołałam się do zbioru mów opracowanych przez Davida Cannadinea¹.

Moje szczególne zainteresowanie wzbudziły mowy z czasów II wojny światowej, zwłaszcza z lat 1940-1941. Wówczas to Wielka Brytania trwała osamotniona aczkolwiek konsekwentna w swoim postanowieniu prowadzenia walki z Niemcami. Wybór wspomnianych przemówień nie jest przypadkowy zarówno ze względu na dramatyczność opisanych chwil jak i niezwykłą siłą perswazyjną wypowiedzianych wówczas słów. Sądzę ponadto, że te właśnie mowy wojenne Churchilla pozwolą mi uzasadnić zawartą w tytule tezę.

Uważam bowiem, że siła ich oddziaływania wsparta na sztuce retoryki i talencie oratorskim Churchilla przyczyniła się w znacznej mierze do podtrzymania wiary w ostateczne zwycięstwo, jakby wbrew całemu tragizmowi sytuacji wojennej tamtych dni. Ich znaczenie polega również na tym, iż skupiają w sobie ogromny ładunek doświadczeń życiowych, nieustannie rozwijanych talentów i niezmiernie pokłady emocji ich twórcy, wydobyte na czas wielkiej próby. Biografia Churchilla dowodnie pokazuje, że ziarno posiane i rosnące nie bez trudu dało plony w najlepszym czasie. Spotkanie Churchilla i słuchaczy jego przemówień czasów wojny to spotkanie w wymiarze nieco metafizycznym. *Spotkanie wydaje się wydarzeniem przypadkowym: nie wiadomo kiedy, gdzie, i dlaczego...Gdy jednak nastąpi, okazuje się że było przygotowane przez całą przeszłość osób, które się spotkały. Widać wówczas jak istotną rolę we wzajemnym naprzeciw siebie odgrywa to co ludzie mają już poza*

¹ W. Churchill, *Krew, znoj, łzy i pot. Sławne mowy*, wybór, wstęp i oprac. D. Cannadine, przeł. M. Zborowska, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2001.

sobą¹. Retoryka przemówień Churchilla zawiera widome ślady tego niezwykłego spotkania. By lepiej je dostrzec odwołam się na początek do kontekstu biograficznego Mówcy.

2. Droga mówcy

Początkowo nic nie zapowiadało Winstona Churchilla jako człowieka mającego odnieść sukces w działalności publicznej, zwłaszcza zaś jako oratora. Brakowało mu atrakcyjnego wyglądu, dobrego wykształcenia i ujmującego głosu. Droga do sławy parlamentarnego mówcy była w jego przypadku długa, przy tym pełna poświęcenia i trudu. Winston zmagał się z przeciwnościami niczym *hiszpańskie szkunery na wzburzonym morzu*.

Najpierw wady wymowy. Zacytowane wyżej zdanie, obok innych tego typu, stanowiło swoiste ćwiczenie powtarzane wytrwale przez młodego Churchilla za radą sir Felixa Semon, wybitnego specjalisty laryngologa. Ćwiczenia miały pomóc w przezwycięzeniu seplenienia i jąkania, które pogłębiała silna nerwica zaobserwowana u Winstona w wieku szkolnym. Była ona między innymi skutkiem metod wychowawczych stosowanych przez dyrektora elitarnej szkoły dla chłopców w Ascot, do której wysłano kilkuletniego Churchilla. Wady wymowy okazały się możliwe do przezwyciężenia.

Kolejna z wielkich prób życiowych Winstona to szkoła. Po latach z właściwym sobie poczuciem humoru pobyt w kolejnych zakładach edukacyjnych porównywał do jedenastu lat odsiadki w angielskiej kolonii karnej. Paradoksalnie jednak to właśnie w szkole po raz pierwszy Winston uświadomił sobie swoje atuty przyszłego mówcy: doskonałą pamięć, zdolności literackie oraz żywe zainteresowanie historią. Winston Churchill był uczniem błyskotliwym, choć nie zbyt pilnym i posłusznym. W oczach kolegów uchodził za dziwaka i ekscentryka. Znany był z wyszydzania autorytetów w szkolnych gazetkach i łamania wszelkich regulaminów. Pomimo ambitnych planów ojca lorda Randolpha, absolwenta Eton i Oxfordu, Winston zakończył swoją edukację w Royal Military College jako oficer kawalerii. Szkoła wojskowa była dla niego wielką próbą charakteru i wytrzymałości fizycznej. Chwilowe niepowodzenia nauczył się nadrabiać siłą ducha, co stało się trwałą cechą jego osobowości. W obliczu niebezpieczeństwa wykazywał się brawurą, a w sytuacjach wymagających zachowania zgodnego z przyjętą normą społeczną - okazywał odwagą cywilną w łamaniu konwenansów. Już wówczas lubił skupiać na sobie uwagę innych: *gdy miałem publiczność nie było dla mnie czynu zbyt śmiałego lub zbyt szlachetnego. Bez widowni wszystko wygląda inaczej*².

¹ J. Tischner, *Filozofia dramatu*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1998, s. 18.

² N. Rose, *Winston Churchill. Życie pod prąd*, przekł. R. Januszewski, Warszawa 1996, s. 28.

Po ukończeniu szkoły wojskowej po raz pierwszy dotkliwie odczuł brak ogólnego wykształcenia humanistycznego. Uzupełniał je wytrwale przez całe życie dość chaotyczną lecz niezwykle obfitą lekturą. Szczególne wrażenie wywarły na nim wielotomowe prace historyczne Edwarda Gibbona i eseje historyczne Thomasa Macaulaya ponadto dzieła filozoficzne Platona, Blaise'a Pascala i Adama Smitha. Samodzielne lektury kształtowały nie tylko jego poglądy polityczne ale również miały wpływ na wykrystalizowanie się indywidualnego i niedoścignionego stylu wypowiedzi Churchilla.

W latach 1896-1900, a więc u progu swojej kariery parlamentarnej Churchill dał się poznać jako młody oficer 4 pułku huzarów a zarazem korespondent wojenny prestiżowych gazet „The Daily Telegraph” i „Morning Post”. W tymże charakterze wziął udział w kilku kampaniach wojennych, między innymi w Indiach, a następnie w Sudanie i Afryce Południowej, zdobywając sławę bohatera wojennego i pierwsze szlify pisarskie. Z tego okresu pochodzą korespondencje wojenne opublikowane w dwóch tomach: *From London to Ladysmit; Iann Hamilton's March* oraz próby opisanie historii współczesnej: *The Malakand Field Force; The River War*.¹ Jego korespondencje wojenne i pisma historyczne nie stanowią obecnie dla historyków wiarygodnego materiału źródłowego, chociaż był świadkiem i uczestnikiem większości opisywanych wydarzeń. Miał bowiem zwyczaj zbyt bezkrytycznego podchodzenia do ustnych relacji swoich rozmówców, zwłaszcza wówczas gdy ich argumenty wydawały mu się przekonujące i wypowiedane ze swadą. Nie był też zbyt dociekliwy gdy badał źródła pisane, przyjmując je na wiarę, szczególnie chętnie gdy odpowiadały jego ocenom wydarzeń. Tok tych opowiadań był potoczny, a wydarzenia aktualne, często sensacyjne, opisywał z dużą dozą emocji, celując w budowaniu realistycznych obrazów. Potrafił przywoływać prawdziwe historie tak, jak tworzy się opowieści, z całą dbałością o spójność fabuły. Dlatego książki Churchilla sprzedawały się bardzo dobrze, a wykłady objazdowe na tematy polityczne po Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Wielkiej Brytanii przyniosły mu pieniądze i sławę. Dzięki perswazyjnej kampanii wyborczej w 1900 roku stał się w wieku dwudziestu sześciu lat posłem parlamentu z ramienia konserwatystów.

Tak oto sztuka słowa, którą opanowywał stopniowo w przeciągu wielu lat przyniosła mu uznanie, uchroniła przed kłopotami finansowymi i w końcu wprowadziła w świat polityki².

¹ M. Gilbert, *Churchill. Biografia*, przeł. J. Kozłowski, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1996, t.1, s. 97.

² N. Rose, *Winston Churchill*, s.45-46.

3. Churchilla przepis na sukces oratorski

Niechęć do łaciny wyniesiona ze szkoły nie przeszkodziła Churchillowi w docenieniu roli retoryki w karierze politycznej. Mając niespełna dwadzieścia dwa lata napisał esej zatytułowany *Rusztowanie retoryki*, w którym wystawił wysoką ocenę krasomówstwa jako oręża politycznego:

Z wszystkich talentów jakimi obdarzony został człowiek, żaden nie jest tak cenny jak dar krasomówstwa. Ten, komu jest on dany, ma większą władzę niż ta, którą posiada potężny król. Jest w świecie niezależną siłą¹

W eseju przedstawił praktyczne wskazania dla przemawiającego, przykrawając je dość wyraźnie do własnych predyspozycji a nawet warunków fizycznych.

Pierwszym z nich była zwracająca uwagę prezencja, której nie stoi na przeszkodzie ani niski wzrost, ani brak interesującej powierzchowności, ani kalectwo, ponieważ jej tajemnicą jest charyzmatyczna osobowość człowieka. Nawet lekka wada wymowy paradoksalnie może przyciągnąć i skupić uwagę słuchaczy, miast być utrudnieniem w skutecznym komunikowaniu się.

Mówca powinien używać właściwych słów, uderzających fraz, barwnych analogii, szokujących ekstrawagancji językowych, konstruując zdania długie potoczyste i dźwięczne, wtapiając je w rytmiczną całość, złożoną z następujących po sobie kolejno fal dźwięków i żywych obrazów, by elektryzować słuchaczy i przygotowywać ich do punktu kulminacyjnego².

Z powyższych wskazań wynikać by mogło, iż dla młodego Churchilla istotną rolę odgrywała przede wszystkim warstwa elokucyjna wystąpień oraz wykonanie z uwzględnieniem warstwy brzmieniowej. W rzeczywistości Churchill przygotowywał się do każdego publicznego wystąpienia bardzo starannie, co pośrednio wskazuje raczej na dbałość o warstwę inwencyjną i kompozycyjną. Wiadomo, że nad pierwszym wystąpieniem parlamentarnym w marcu 1901 roku pracował kilka tygodni. Skomentowano je jako świetne i przyjęto z okrzykami aprobaty, pomimo groteskowego wyglądu samego mówcy. Podobnie było z kolejnymi wystąpieniami, w których wbrew parlamentarnym zasadom zaatakował politykę własnej partii. Nawet w czasie wojny, w sytuacjach wymagających szybkiej reakcji, potrzebował kilku godzin na przemyślenie tekstu wystąpienia. W zależności od sytuacji Churchill wzbogacał mowy o swoiste poczucie humoru a nawet sarkazm, w czym wzorował się na ojcu. Z drugiej strony zdarzało się, że zaskakiwał słuchaczy zaimprovizowanym wystąpieniem, rozbudowanym na

¹ Op.cit., s.47.

² Op.cit., s. 47.

dopiero co usłyszanej tezie. Działo się tak w trakcie debat parlamentarnych, kiedy przypadkowo wypowiedziane zdania potrafiły natchnąć go do formułowania kunsztownych fraz. Impuls pochodzący z zewnątrz rozrastał się w jego wypowiedziach do wymiarów idei i przetaczał jak śnieżna lawina nad głowami słuchaczy. Ów dar tworzenia sytuacji retorycznej dostrzegało wielu jego współpracowników i kolegów partyjnych.

4. Godzina próby

Jak pokazało długie życie Churchilla był urodzonym wojownikiem i pisarzem, wojna i słowo najbardziej odpowiadały jego psychice. I nadszedł wreszcie czas wielkiej i ostatniej próby. Czas kryzysu i katastrofy dla Anglii, zapowiadany w rodzinnej przepowiedni jako czas, w którym Churchill osiągnąć miał najwyższą godność w państwie¹.

Przytoczone dotąd fakty z życia Churchilla, potwierdzają jego refleksję wypowiedzianą w chwili, w której został premierem rządu: *Całe moje życie było niczym więcej, jak przygotowaniem do tej godziny i do tej próby*².

Nadszedł czas *spotkania*.

Członkowie obu partii politycznych zasiadający w parlamencie angielskim obawiali się nieobliczalności i władczych inklinacji Churchilla. Ale w momencie wielkiego zagrożenia jakim okazała się wojna wywołana przez Hitlera, na czele rządu musiał stanąć człowiek zdolny podnieść naród na duchu, zagrzać do walki i natchnąć wiarą w zwycięstwo.

W dniu 13 maja 1940 roku wygłosił w Izbie Gmin przemówienie, które przeszło do historii:

*Mam do zaofiarowanie jedynie krew, znoj, łzy i pot. Mamy przed sobą najcięższą próbę. Przed nami wiele, wiele długich miesięcy walki i cierpienia. Pytacie mnie o politykę. Odpowiadam: prowadzić wojnę na morzu, lądzie i w powietrzu z całą mocą i siłą, którą może obdarować nas Bóg; prowadzić wojnę przeciw potwornej tyranii, której mrocznej, tragicznej listy zbrodni nic nie przewyższa. To nasza polityka. Pytacie mnie o cel. Mogę powiedzieć jednym słowem zwycięstwo- zwycięstwo za wszelką cenę, zwycięstwo mimo terroru, zwycięstwo, choćby droga do niego była długa i ciężka – bo bez zwycięstwa nie ma przetrwania.(..) Jednak podejmę się realizacji mojego zadania z optymizmem i nadzieją. Jestem pewien, że nasza sprawa znajdzie odzew w narodzie*³.

Od pierwszych słów wypowiedzianych w roli premiera czasu wojny stał się wyrazicielem woli narodu. Anglicy z ulgą dostrzegli w nim uosobienie wszystkich cnót brytyjskich, o których przypominał we właściwej chwili. Z powyższych słów bije nieustępliwe męstwo, zaciekły upór i wiara w ostateczne zwycięstwo, które miały jak dawniej stać się ostoją

¹ A. Liebfeld, *Churchill*, Warszawa 1971, s. 369.

² S. Haffner, *Winston Churchill*, przeł. M. Dutkiewicz, Świat Książki, Warszawa 2003, s. 100

³ W. Churchill, *Krew, znoj, łzy i pot. Sławne mowy*, s. 115

Albionu. Mocą tych słów wyrwał tłum z odrętwienia a przykładem osobistej determinacji pociągnął do działania. Czyż można wyobrazić sobie bardziej fortunny akt mowy i większą skuteczność retoryczną?

W czasie najcięższych miesięcy bitwy powietrznej o Wielką Brytanię Churchill konsekwentnie dzielił niebezpieczeństwa z całą ludnością Londynu, w czym sekundowała mu rodzina królewska. Podróżował po kraju wizytując miejsca zbombardowane podczas nalotów, często nie kryjąc łez żalu i współczucia nad tym co zobaczył. Wszędzie towarzyszył mu tłum reporterów i filmowców, którzy utrwalali jego publiczny wizerunek w gazetach i kronikach filmowych. Każdego tygodnia sprzedawano w kinach około trzydziestu milionów biletów. Zapamiętano go jako człowieka niewysokiego, odzianego w niemodny płaszcz z muszką pod brodą, wędrującego przez rumowiska z cygarem w ustach, z laską w jednej ręce i z drugą wzniesioną ku górze w geście wiary w ostateczne zwycięstwo.

Od maja 1940 roku do grudnia 1941 roku, a więc w okresie największego kryzysu imperium brytyjskiego, słuchało jego 25 audycji radiowych trzy czwarte narodu. Ed Murrow, amerykański dziennikarza radiowy wyraził się obrazowo, iż *Churchill zmobilizował język angielski i wysłał go do walki*¹.

5. Język zmobilizowany

Gdy Stary Świat pograżył się w chaosie wojny a ludzie tracić zaczęli nadzieję, Churchill przyjął na siebie heroiczny wysiłek podtrzymywania jej ze wszystkich sił, ponieważ zdawał sobie sprawę, że od morale narodu zależy przetrwanie. Uczynił to przy wydatnej pomocy retoryki, bo choć jak sam mówił: retoryka nie gwarantuje przetrwania, to po kapitulacji Francuzów nie było dla Europy żadnej innej gwarancji.

Retoryki użył w duchu etyki sokratejskiej, a więc w dobrej wierze. Umożliwiło to w powszechnym odczuciu słuchaczy jego przemówień osiągnięcie dwóch istotnych celów natury perswazyjnej. Po pierwsze nadanie pozytywnego sensu bieżącym wydarzeniom wojennym, często jakby wbrew logice samych wydarzeń. Po drugie nieustanne tworzenie i podtrzymywanie u milionów słuchaczy spójnej i optymistycznej wizji przyszłości, ufundowanej na poczuciu sprawiedliwie i honorowo prowadzonej walki. Oba cele pozwoliły realizować te punkty programu politycznego, które od początku swej misji rządowej Churchill uznał za pierwszoplanowe i dążył do ich wypełnienia z żelazną konsekwencją. Postanowił odsunąć od władzy ugodowców, przejąć kontrolę nad armią, następnie

¹ N. Rose, *Winston Churchill*, op. cit., s. 252.

doprowadzić do pełnej mobilizacji kraju i wreszcie przekonać Stany Zjednoczone o konieczności zaangażowania się ekonomicznego i militarnego w działania wojenne.

Przyjrzyjmy się jaką broń retoryczną wykorzystał premier w wystąpieniach publicznych.

5.1. Walka z ugodowcami

Gdy francuski marszałek Petain utworzył 16 czerwca nowy rząd i poprosił Niemców o zawieszenie broni, Brytania została sama na placu boju. Churchill mimo to w kolejnych przemówieniach radiowych kontynuował pracę nad utrzymaniem wiary w konieczność walki z Niemcami. Wbrew opiniom części polityków skorych do ugody z Hitlerem wyciągał z retorycznego arsenału argumenty o różnej sile rażenia a obok nich inwektywy odnoszące się wprost do Hitlera. Czynił to z wyraźnym zamiarem stworzenia sytuacji, w której ugoda byłaby w przekonaniu obywateli niemożliwa od przyjęcia. Udaremniał tym samym uporczywe wysiłki części polityków.

Musimy się spodziewać, że (...) trzon tego **ohydneho aparatu agresji**, zwróci się przeciwko nam. Jestem pewien, że mówię w imieniu wszystkich, kiedy oświadczam, że jesteśmy gotowi **stawić im czoła i wytrzymać, i odplacić tym samym**. (...) Narody brytyjski i francuski ruszyły na ratunek nie tylko Europie, ale ludzkości, by wybawić ją od **najbardziej odrażającej, najbardziej destrukcyjnej tyranii, która pogrzyła w mroku karty historii**. Za nami (...) zebrała się grupa pokonanych państw i umęczonych narodów (...) nad którymi **zapadła długa noc barbarzyństwa**¹.

Wolność zostanie przywrócona wszystkim. Nie pominiemy żadnego z naszych słuszych żądań; **ani trochę nie ustąpimy**. (...) Będziemy bronić naszej rodzimej wyspy i **z mocą całego Imperium Brytyjskiego** będziemy walczyć, dopóki **hitlerowska plaga** nie zniknie z powierzchni Ziemi. Jesteśmy pewni, że w końcu odniesiemy zwycięstwo².

Spodziewam się rychłego rozpoczęcia bitwy o Anglię. **Od tego starcia zależy przyszłość chrześcijańskiej cywilizacji**. Od niego zależy istnienie Wielkiej Brytanii i ciągłość prastarych instytucji Imperium. Cała **wścikłość i potęga wroga** zwróci się w niedługim czasie zwróci się przeciw nam. Hitler wie, że chcąc wygrać wojnę, musi złamać naszego ducha walki. Jeśli przeciwstawimy mu się, cała Europa zostanie wyzwolona, a świat wyjdzie na przestronne, jasne wyżyny wolności; lecz jeśli przegramy, wówczas cały świat, w tym Stany Zjednoczone i wszystko co jest nam znane i drogie, stoczy się w **przepaść nowego średniowiecza**, które w świetle wypaczonej nauki będzie jeszcze bardziej ponure. Przygotujmy się więc do czekającej nas próby i czynmy tak, aby ludzie po tysiącu latach istnienia Imperium Brytyjskiego i Wspólnoty Narodów nadal mówili: To była godzina ich największej chwały³.

¹ W. Churchill, *Krew, żnój, łzy i pot*, op. cit., s. 118-119.

² M. Gilbert, Churchill. Bibliografia, t. II, przekł. J. Kozłowski, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1997, s. 680.

³ W. Churchill, *Krew, żnój, łzy i pot*, op. cit., s. 120.

Oczekujemy nadchodzącego ataku bez strachu.(...) Nawet jeśli cierpienia będą straszne i długie, **nie zamierzamy szukać porozumienia, nie przystąpimy do negocjacji**; możemy okazać łaskę, ale nigdy o nią nie poprosimy

[wszystkie podkreślenia – V.J.]¹ .

Powyższe słowa miały, jak to w retoryce często bywa, podwójnego adresata. Z jednej strony był nim Hitler, którego propaganda utrzymywała, że Wielka Brytania jest gotowa przystąpić do negocjacji pokojowych. Tu odpowiedź Churchilla była jednoznaczna, oparta na kumulacji inwektyw. Dokonując bezwzględnej oceny tyranii i roztaczając obraz jej cywilizacyjnych skutków dla Europy i świata, Churchill dyskredytował tym samym Hitlera jako wiarygodną stronę w negocjacjach. Siłę odmowy wzmocnił, wypowiadając ją nie tylko w imieniu rządu lecz całego narodu oraz wszystkich dotychczasowych i potencjalnych ofiar. Ogniem wypowiadanych słów Churchill świadomie palił mosty, nie pozostawiając cienia szansy na porozumienie. Drugim adresatem wystąpień była opinia publiczna, której pozyskanie stało się celem nadrzędnym. Churchill wytoczył największe retoryczne armaty, odwołując się do tradycyjnych, powszechnie akceptowanych wartości chrześcijańskich i cywilizacyjnych, do doświadczeń historii i poczucia patriotyzmu. Tym samym starał się konsekwentnie budować argumenty wsparte na *opinio communis*, ucinając dyskusje swoich oponentów politycznych i odbierając ich racjonalnej argumentacji siłę perswazyjną. Dla wszystkich bowiem, którzy podzielali wspomniane wartości, argumenty Churchilla, choć czysto perswazyjne, były niepodważalne. Przewaga moralna jaką uzyskał w swych wystąpieniach nadawała głęboki, uniwersalny sens zapowiedzianej walce i z góry sankcjonowała ponoszone na jej rzecz koszty i ofiary. O takiej argumentacji można powiedzieć za Popperem, iż pozostaje poza zasięgiem dyskursu racjonalnego, za to jej siła oddziaływania jest niezwykle skuteczna². Dzięki wystąpieniom publicznym Churchill stworzył atmosferę tak silnej determinacji, że nie osłabiły jej wątpliwości kilku defetystów pokroju Chamberlaina i Halifaxa. Przeciwnie, umiejętność przekonania innych członków rządu i ich bezwzględne poparcie pozwoliły przygotować społeczeństwo do stawienia czoła zarówno perspektywie inwazji jak i tragicznym skutkom nalotów bombowych.

5.2. Kontrola nad armią

¹ Z przemówienia radiowego w dniu 14 lipca 1940 roku. Por. M. Gilbert, *Churchill*, op.cit. s. 685.

² R. Koselleck, *Semantyka historyczna*, wybór H. Orłowski, przekł. W. Kunicki, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2001, s. 538.

Gdy Churchill został premierem mianował się również ministrem obrony. Codziennie spotykał się z szefami Sztabu i uczestniczył w podejmowaniu decyzji, będąc dla swoich współpracowników ciągłym źródłem pomysłów i politycznych wskazówek. W sierpniu stworzył dodatkowo Komitet Planowania pracujący pod jego nadzorem oraz Komitet Obrony, który stał się arbitrem wszelkich operacji wojennych. Przygotował więc instytucje kształtujące angielską politykę wojenną, sam zaś wprawiał je w ruch dzięki niewyczerpanym pokładom energii i doświadczenia. Był niekwestionowanym przywódcą, czego wyraźne sygnały zawarte są nie tylko we wspomnieniach osób z nim współpracujących ale i w jego przemówieniach. Niech nas nie zwiedzie retoryczna liczba mnoga, którą posługiwał się opisując wydarzenia. W rzeczywistości mamy do czynienia z osobistymi ocenami i indywidualnym spojrzeniem Churchilla, które nie zawsze podzielali inni członkowie gabinetu.

Nieomal każde z przemówień parlamentarnych i radiowych rozpoczyna się od aktualnych relacji z frontu. Możemy zaklasyfikować je jako amplifikacje, mające na celu unaocznienie walk rozgrywających się na frontach, co w efekcie perswazyjnym miało dać poczucie panowania nad rozgrywającymi się wydarzeniami ze strony premiera oraz poczucie współuczestniczenia w teatrze wojny przez słuchaczy. Amplifikacje osiągają różny poziom napięcia, a to ze względu na zastosowanie dodatkowych środków retorycznych takich jak zmiana czasu na terażniejszy, bądź szczegółowy, sekwencyjny opis walk. Oto przykład jednego z takich dramatycznych przedstawień, nawiązującego jako żywo do utrwalonego w pamięci Europejczyków obrazu Termopil.

Boulogne i Calais stały się sceną rozpaczliwych walk.(...) 60 Brygada Strzelców i Strzelców Królowej Wiktorii wraz z batalionem czołgów brytyjskich i tysiącem Francuzów, w sumie około czterech tysięcy żołnierzy, bronili Calais do końca. Brytyjski dowódca brygady dostał godzinę, aby się poddać. Odrzucił z pogardą propozycję i przez cztery dni toczyły się walki na ulicach, nim cisza zapanowała w Calais, co oznaczało koniec pamiętnego oporu. Tylko trzydziestu ocalałych, którzy nie zostali ranni, przetransportowała flota i nie wiemy, jaki jest los ich towarzyszy. Ich poświęcenie nie poszło na marne. Przynajmniej dwie opancerzone dywizje, które w przeciwnym razie zaatakowałyby Brytyjski Korpus Ekspedycyjny, zostały wysłane do walki z nimi. (..) Dzięki zyskaniu na czasie francuskie oddziały mogły utrzymać linie wodną Graveline.¹

Ale Churchill nie tylko informuje w realistycznych obrazach o przebiegu wydarzeń, lecz co ważniejsze na bieżąco wyjaśnia podjęte decyzje i ocenia ich skutki. Aby uzyskać większą więź emocjonalną i zarazem silniejszy efekt perswazyjny, stosuje liczne figury kontaktu,

¹ W. Churchill, *Krew, żnój, łzy i pot*, s. 121.

które pozwalają mu na podejmowanie dialogu ze słuchaczami, co momentalnie uwidocznia się w heurystycznej strukturze wypowiedzi¹.

Niektórzy zapytają, dlaczego więc brytyjska flota nie potrafiła zapobiec przepłynięciu dużej floty niemieckiej do Norwegii przez Skagerrak? Warunki w kanale La Manche i na Morzu Północnym są zupełnie inne niż w Skagerraku. (...) Ze względu na odległość nie mogliśmy dać wsparcia lotnictwa naszym okrętom i w konsekwencji, będąc blisko głównych sił lotniczych nieprzyjaciela, byliśmy zmuszeni do wykorzystania jedynie naszych okrętów podwodnych.²

Podczas wielkiej bitwy we Francji udzielaliśmy potężnej i stałej pomocy francuskiej armii(...) jednak mimo wszelkiego rodzaju nacisków nie pozwoliliśmy na wykorzystanie całej siły myśliwców. Była to decyzja bolesna, ale słuszna, gdyż losy bitwy o Francję nie zmieniłyby się w decydujący sposób, nawet gdybyśmy użyli wszystkich myśliwców. Bitwę przegrano wskutek nieszczęsnej strategii, niezwyklej i nieprzewidywalnej siły kolumn pancernych i ogromniej przewagi liczebnej niemieckiej armii.³

W swoich relacjach Churchill niczym historyk, choć ze względu na sytuację bez koniecznego historykowi dystansu, bierze na siebie odpowiedzialność za selekcję i hierarchizację aktualnych wydarzeń. We wszystkich przemówieniach dzięki semantycznym i emotywnym figurom myśli uzyskuje efekt wiarygodnego źródła informacji, przekazując słuchaczom zarówno pomyślne jak i tragiczne wieści. Ponadto sam arbitralnie decyduje o wadze poruszanych informacji.

Pozostaje niebezpieczeństwo ataków bombowych, które nieprzyjaciel z pewnością wkrótce przeciwko nam przeprowadzi. To prawda, że siła niemieckich bombowców pod względem liczebnym jest większa niż nasza. (...) Ani przez chwilę nie pomniejszam powagi naszej sytuacji; wierzę jednak, że nasi rodacy pokażą, że są zdolni stawić temu czoło.⁴

Los tej wojny zależy od tego, co zdarzy się na oceanach, w powietrzu i przede wszystkim na tej wyspie.⁵

Powstaje wrażenie, że premier informuje swoich rodaków o wszystkich okolicznościach. W rzeczywistości Churchill bardzo czuwał nad tym co faktycznie przekazywał w eter. Pierwszym sitem selekcji dla przekazywanych informacji były względy bezpieczeństwa narodowego – Churchill mówił tylko tyle ile w danym momencie mógł bez szkody dla realizowanych operacji wojskowych powiedzieć. Pominięcia i niedomówienia stały się przy całym gadulstwie Churchilla, kolejnym zabiegiem retorycznym tym razem z repertuaru kompozycyjnych figur myśli.

¹ J. Ziomek, *Retoryka opisowa*, Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław 1990, s. 204.

² W. Churchill, *Krew, żnój, łzy i pot*, s. 132.

³ *Ibid.*, s. 133.

⁴ *Ibid.*, s. 134.

⁵ *Ibid.*, s. 158.

Nie byłoby dobrze, gdybym wniknął w szczegóły. Inni ludzie mogliby wykorzystać nasze idee, o których sami nie myśleli.(...) Wszystko, co powiem, to to, że potrzebna jest bezustanna czujność i że należy poświęcić temu problemowi badania naukowe, gdyż nieprzyjaciół jest przebiegłych, chytrych, **działa z niezwykłą perfidią i podstępnie.**¹

Warto przy tej okazji zwrócić uwagę na klasyczny topos użyty dla określenia cech wroga. Perfidia i wiarołomność były począwszy od czasów starożytnych stałym określeniem przypisywanym wrogom, bez względu na to kim były walczące strony. Dla Greków byli nimi Persowie, dla Rzymian Kartagińczycy, dla germańskich Franków Słowianie, w końcu dla Churchilla Niemcy. Ponad czasem i przestrzenią retoryczne formy narracji historycznej antycznych autorów przejmowane były przez kolejne pokolenia historyków jako stałe elementy warsztatu pisarskiego. Warstwa retoryczna z gotowymi schematami „wędrujących formułek” sprzyjała generalizującym ocenom.

Gęstość drugiego sita informacyjnego wyznaczała skala cierpienia i grozy możliwa do przyjęcia przez odbiorców. Churchill umiejętnie dawkował informacje dotyczące poległych żołnierzy i ofiar cywilnych, starając się by nie przytłaczały one słuchaczy. O swoich obawach mówił wprost, lecz gdy sytuacja gęstniała, wówczas cierpliwie czekał na rozwój wydarzeń i dopiero *post factum* przedstawiał własną ich interpretację.

Przed tygodniem(..) obawiałem się, że będę musiał ogłosić największą klęskę w naszych dziejach. Wydawało się, że trzon i mózg brytyjskiej armii(..) zginie na polu walki albo w haniebnej i głodnej niewoli(..) Nieprzyjaciół atakował ze wszystkich stron z wielką siłą i zawziętością; rzucił do walki swoją główną potęgę, znacznie liczniejsze siły powietrzne, koncentrując się na Dunkierce i na plażach. (..) Przez cztery czy pięć dni toczyła się intensywna walka. Wszystkie niemieckie dywizje opancerzone wraz z wielkimi masami piechoty i artylerii na próżno atakowały wciąż zwężający się kurczący cypelek, o który walczyły oddziały francuskie i brytyjskie. (..) Cud ocalenia, osiągnięty dzięki dzielności, wytrwałości, doskonałej dyscyplinie, bezbłędnej służbie, zaopatrzeniu, zręczności, niepokonanej wierności jest przykładem dla nas wszystkich. Flota za pomocą prawie tysiąca okrętów wszelkiego rodzaju przetransportowała przeszło 335 tysięcy ludzi (..), wyrwanych ze szponów śmierci i hańby, do ojczyzny i pilnych zadań, które na nich czekają. (..) Wojen nie wygrywa się ewakuacjami. Jednak trzeba zauważyć, że to ocalenie oznaczało również zwycięstwo.²

Zastosowana argumentacja oparta na strukturze rzeczywistości, a zwłaszcza leżące u jej podstaw wartości takie jak życie ludzkie, odwaga, wytrwałość, honor przeciwstawione na zasadzie kontrastu śmierci i hańby pozwoliły na interpretację, w której rzeczywiście poniesiona klęska militarna zamieniła się w mniemaniu słuchaczy w zwycięski cud ocalenia.

¹ Ibid., s. 132.

² Ibid., s. 123-124.

Interpretacje wydarzeń dokonywane przez Churchilla, w obliczu niepewności sytuacji na frontach i trudnego do przewidzenia końcowego efektu wszystkich podejmowanych działań, nigdy nie były przygnębiające. Nie pozwalał na to ani niezachwiany optymizm premiera ani jego wiara w zwycięstwo. W retorycznej warstwie przemówień często przybierało to postać patosu. Patos towarzyszył zwłaszcza przedstawieniu wydarzeń, które w mowach urastały do rangi zjawisk wielkich, niezwykłych, budzących podziw, zdumienie a nawet przerażenie, a przez to wywołujących stany napięcia uczuciowego i silnego poruszenia. W takich przypadkach niezastąpione były emotywnie figury myśli. Przemówienia Churchilla znane były także poza granicami Anglii, w odległych częściach Zjednoczonego Królestwa, o czym świadczy wiadomość nadesłana z Afryki Południowej przez feldmarszałka Smutsa: *Każda Pańska transmisja odnosi ten sam efekt co wygrana bitwa*¹. Tak więc Churchill mocą swoich słów panował nad wydarzeniami, dowodził armią i wygrywał bitwy, paradoksalnie z mocą tym silniejszą gdy wojska brytyjskie bywały w prawdziwych opałach a o wiktorii chwilowo nie było mowy.

5.3. Mobilizacja kraju

Od pierwszych przemówień radiowych jasnym stało się, że premier podejmuje się wielkiej akcji mobilizacyjnej całego narodu. Stan pełnej gotowości rozpoczął się latem 1940 roku i trwał aż do czasu pełnego włączenia się do wojny przez Stany Zjednoczone Ameryki. Przemówienia radiowe wygłaszane, w chwilach największego zagrożenia, adresowane były wprost do Brytyjczyków. Ich podniosły i pełen powagi ton, w połączeniu z nieugiętą postawą premiera i budzącą zachwyt jego odwagą w dzieleniu niebezpieczeństwa, stworzyły atmosferę faktycznego współuczestniczenia mówcy i jego słuchaczy w wydarzeniach przełomowych dla historii świata.

W tę wojnę zaangażowane są całe narody, nie tylko żołnierze, lecz cała ludność, mężczyźni, kobiety i dzieci. Front jest wszędzie. Okopy kopie się w miastach i na ulicach. Każda wieś jest twierdzą. Każda droga jest zaporą. Linia frontu biegnie przez fabryki. Robotnicy są żołnierzami walczącymi inną bronią, ale z tą samą odwagą.(...) Jeżeli cały naród walczy i razem cierpi, to jest to sytuacja sprzyjająca nam, gdyż jesteśmy narodem najbardziej zjednoczonym ze wszystkich, gdyż wychowaliśmy się w wolności i w poczuciu indywidualnej odpowiedzialności i jesteśmy wytworem tolerancji i różnorodności, a nie totalitarnego uniformizmu.²

¹ M. Gilbert, *Churchill*, t. 2, s. 707.

² W. Churchill, *Krew, znoj, łzy i pot*, s. 138.

Posługiwanie się przez Churchilla patetycznym stylem wypowiedzi szło w parze ze świadomością moralnego zobowiązania jakie nakłada na postawę i zachowanie mówcy możliwość aktywnego wpływania na słuchaczy i ich emocje. Efektem odpowiedzialnego stosowania patosu i przemyślanej warstwy elokucyjnej obecnych w przemówieniach Churchilla miało stać się wykształcenie u słuchaczy zdolności do wzniosłego sposobu myślenia i przeżywania, poczucie żywej łączności z tradycją oraz utożsamiania się z dokonaniem cywilizacyjnymi przeszłych pokoleń. Churchill okazał się mówcą skutecznym. Obudził w Brytyjczykach dumę i ambicję a wraz z nimi gotowość do aktywnego uczestniczenia w wydarzeniach z narażeniem własnego życia i majątku.

Takiego wysiłku nie znaleźliśmy jeszcze w naszych dziejach. Praca wrze wszędzie, dzień i noc, w niedziele i w dni powszednie. Kapitał i robotnicy odłożyli na bok swoje interesy, prawa, zwyczaje i połączyli siły¹.

Wzniosłe, ale też okropne i ponure doświadczenia i uczucia z pola bitwy, które przez stulecia były zarezerwowane tylko dla żołnierzy i marynarzy, teraz są udziałem całej ludności. Starzy ludzie, małe dzieci, inwalidzi, weterani dawnych wojen, stare kobiety, zwykli ciężko pracujący obywatele, (...) członkowie wszystkich oddziałów służby ochotniczej są dumni, że stoją w jednym szeregu z naszymi żołnierzami, kiedy trwa walka o jedną z najważniejszych spraw, walka do końca. Istotnie jest to wielki, heroiczny okres w naszej historii i światło chwały świeci nad wszystkimi².

Poczucie solidarności narodowej ufundowane zostało ponownie na odwołaniu się do wartości moralnych podzielanych przez wszystkich obywateli, do których należą: wolność, honor, wytrwałość, wiara. Na tych opokach Churchill wspierał nawoływanie do zaangażowania się w bieżące działania obronne służb cywilnych oraz wytężoną pracę produkcyjną na potrzeby wojny. Do tych samych wartości odwoływał się gdy budował argumenty za udzieleniem pomocy walczącej Grecji. W tym przypadku rzeczywisty cel militarny jakim było przetransportowanie wojsk angielskich do Grecji stał się w przemówieniu Churchilla zaledwie środkiem służącym postępowaniu zgodnemu z przyjętymi zasadami honorowymi. Celem perswazyjnym argumentacji był więc honor, bo z niego zdaniem Churchilla czerpano poczucie siły potrzebne do pokonania silniejszego, lecz niecnego wroga. Celem nadrzędnym argumentacji było więc jak zawsze zwycięstwo. To kolejny przykład żelaznej konsekwencji w realizacji koncepcji politycznej premiera przy pomocy retorycznej perswazji.

Ponad wszystko ważne jest aby nasza polityka i nasze postępowanie były na najwyższym poziomie i aby honor był naszym przewodnikiem.(...) Wielka Brytania przed wojną dała Grecji uroczystą gwarancję pomocy. Grecy

¹ Ibid., s. 125.

² Ibid., s. 162.

oświadczyli, że będą walczyć o ojczystą ziemię, nawet jeżeli żaden z sąsiadów im nie pomoże. (...) Ale nie mogliśmy tego zrobić. Takie są zasady; złamanie tych zasad byłoby straszne dla honoru brytyjskiego imperium, bez honoru nie moglibyśmy mieć nadziei ani zasłużyć na zwycięstwo w tej ciężkiej wojnie. Klęskę militarną albo błędne oceny można naprawić. Akt hańby pozbawiłby nas szacunku, którym cieszymy się na świecie, a to osłabiłoby nasze siły.¹

W kolejnych miesiącach wojny, pomimo nieustających nalotów bombowych i wielkiej liczby ofiar cywilnych, nie było już sytuacji bezpośredniego zagrożenia wyspy. Wielka Brytania z początkiem 1941 roku rozpoczęła aktywną działalność wojskową w Afryce i w Grecji. Po pierwszych sukcesach nastąpił okres głębokiej defensywy. Wówczas Churchill w charakterystycznym dla siebie stylu mentora dzielił się z milionami Brytyjczyków swoją oceną wypadków teraźniejszych i wizją przyszłości.

Jak wicie nigdy nie próbowałem nikomu wmawiać, że klęska jest zwycięstwem. Nigdy nie pomniejszałem znaczenia Niemców jako wojowników. Istotnie, powiedziałem wam przed miesiącem, że szybki, nieprzerwany ciąg zwycięstw, jaki osiągnęliśmy w walce z Włochami, prawdopodobnie jest nie do utrzymania i że należy się spodziewać nieszczęść. Jest tylko jedna pewna rzecz dotycząca wojny- wojna jest pełna rozczarowań i błędów. (...) Hunowie mogą położyć łapy na spichlerzach Ukrainy i szybach naftowych Kaukazu. (...) Zrobimy wszystko, co w naszej mocy, i będziemy z nimi walczyć, dokądkolwiek pójda. Ale jedna rzecz jest pewna. Jest jedna rzecz, która wyłania się z wielkiego zamętu, rzecz pewna i niezmienna, co do której nikt nie może się mylić. Hitler nie może ująć sprawiedliwości.²

W tej wypowiedzi Churchill odwołując się do wartości uniwersalnych takich jak prawda i sprawiedliwość, dokonał częściowego ich skonkretyzowania w ramach argumentacji. Zabieg ten interpretuję jako próbę poszukiwania opoki- punktu oparcia, jakim są podzielane przez wszystkich wartości uniwersalne, w niestabilnej sytuacji wojennej. Odwołanie się do wartości, będących częścią znanej ludziom cywilizacyjnej „przestrzeni doświadczenia” związane jest z projekcją tychże wartości do nieznanego jeszcze „horyzontu oczekiwań”³. W tym sensie wartości uniwersalne stały dla mówcy instrumentami argumentacji perswazyjnej, ponieważ w widoczny sposób podporządkował wartości abstrakcyjne (prawda, sprawiedliwość) wartościom konkretnym (prawda wypowiedzi Churchilla i sprawiedliwe ukaranie Hitlera). Wartości uniwersalne odegrały tu istotną rolę w argumentacji, ponieważ

¹ Ibid., s. 163.

² Ibid., s. 165.

³ Parafrazuję w tym miejscu refleksje Reinharta Kosellecka i Paula Ricoeura odnośnie obu kategorii historycznych. Por. R. Koselleck, op. cit. s. 359-388; P. Ricoeur, *Pamięć, zapomnienie, historia*, przeł. J. Migasiński, w: *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castel Gandolfo*, red. K. Michalski, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 1995, s. 22-43.

pozwołyły przedstawić konkretne wartości jako określony aspekt wartości uniwersalnych. Churchill, przywiązywał szczególną wagę do zgody audytorium powszechnego, tak więc często doceniał znaczenie uniwersalizacji wartości.

Z kolei nazwanie Niemców Hunami wydaje się na pierwszy rzut oka ahistoryzmem, ale w rzeczywistości jest to przykład wyrażenia przerośniętego, które rozpoznać możemy jako antonomazję, czyli użycie imienia własnego starożytnego ludu azjatyckiego, dla oznaczenia powszechnie znanych cech, kojarzonych z tym ludem. Pojawiający się w różnych kontekstach Niemcy-Hunowie są w zamierzeniu retorycznym Churchilla nie tylko obraźliwym epitetem, lecz także rodzajem figury myśli, która posiada jednoznacznie negatywny plan wyrażania, bazujący na wieloznacznym planie treści.

5.4. Pozyskanie sojusznika

Klęska Francji ostatecznie uświadomiła Churchillowi, że bez wsparcia amerykańskiego prowadzenie walki z Niemcami nie jest na dłuższą metę możliwe. Początkowo zabiegał tylko o pomoc materialną w postaci żywności i sprzętu wojskowego. W przemówieniu radiowym w lutym 1941 roku przygotowanym do „amerykańskich uszu” Churchill nawiązał wprost do obiecanej już przez prezydenta Roosevelta pomocy amerykańskiej, znanej w historii jako ustawa Lend-Lease, uchwalona przez Kongres w marcu 1941 roku.

Przez cały czas panujące na morzach i w powietrzu imperium brytyjskie- a w pewnym sensie cały anglojęzyczny świat – będzie na tropie nazizmu, niosąc ze sobą miecze sprawiedliwości.(..) Dzięki waszej wierze i błogosławieństwu, da Bóg, a wszystko dobrze się skończy. My nie zrobimy zawodu ani nie zawahamy się; nie osłabniemy ani nie zmoże nas zmęczenie. Nie złamię nas ani nagły szok bitwy, ani przedłużająca się czujność i wysiłek. Dajcie nam narzędzia, a my zakończymy robotę¹.

Pomimo ostatecznego uchwalenia ustawy sytuacja Wielkiej Brytanii ze względu na zbieg różnych niekorzystnych okoliczności oraz ciężkie straty poniesione w ludziach i sprzęcie wojskowym była tak dramatyczna jak latem 1940 roku. Churchill w starannie przygotowanym przemówieniu walczył z atmosferą niepokoju i przygnębienia. Do licznych argumentów jakie wówczas zgromadził dorzucił jeszcze jeden o charakterze statystycznym. Starał się nakłonić słuchaczy do pokrzepiającego na duchu rachunku potencjałów obu zaangażowanych we wojnę państw: Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych oraz samodzielnego wyciągnięcia wniosków.

¹ W. Churchill, *Krew, żółć, łzy i pot*, s. 160.

Żaden rozważny i przewidujący człowiek nie może wątpić w totalną klęskę Hitlera i Mussoliniego w obliczu zdeklarowanych decyzji brytyjskiej i amerykańskiej demokracji.(...) Narody brytyjskiego imperium i Stanów Zjednoczonych liczą prawie 200 milionów w swoich ojczyznach i w brytyjskich dominiach. Mają niekwestionowaną przewagę na oceanach i wkrótce zdobędą zdecydowaną przewagę w powietrzu. Dysponują większym bogactwem, większymi zasobami technicznymi i produkują więcej stali niż reszta świata razem. Zdecydowali nie pozwolić by zbrodniczy dyktatorzy zdeptali sprawę wolności i cofnęli postęp świata¹.

Japoński atak na Pearl Harbor 7 grudnia 1941 roku oznaczał faktyczne włączenie się USA do wojny i rozszerzenie skali konfliktu do wymiarów globalnych. Churchill chcący utrzymać wpływy militarne zabiegał o spotkanie z prezydentem Rooseveltem. Dwa tygodnie po ataku wystąpił w Waszyngtonie, przemawiając na wspólnej sesji Kongresu. Jego słowa, które transmitowało na żywo radio, wywołały entuzjastyczne reakcje. Nie mogło być inaczej, skoro już w pierwszych zdaniach przypomniał o swoich amerykańskich przodkach ze strony matki i odziedziczonym po ojcu umiłowaniu zasad demokracji. We właściwy sobie sposób zjednął słuchaczy zręcznie dobraną topiką exordialną, podkreślając okoliczności czasu i miejsca wystąpienia, oddając szacunek reprezentantom narodu amerykańskiego oraz wyrażając podziw dla postawy Amerykanów w pierwszych dniach ich wojny. Był to zaledwie wyszukany wstęp do właściwego, trudnego zadania jakim miało być oswojenie Amerykanów z myślą o długiej i ciężkiej wojnie, prowadzonej wspólnymi siłami.

Najlepszą młodzież z Wielkiej Brytanii i Ameryki uczono, że wojna jest złem, co jest prawdą i że już nigdy nie wybuchnie, co okazało się błędne. Najlepszą młodzież Niemiec, Japonii i Włoch uczono, że wojna agresywna to najszlachetniejszy obowiązek obywateli i że należy ją rozpocząć, gdy ma się niezbędną broń i organizację. My realizowaliśmy zobowiązania i zadania pokoju. Oni spiskowali i planowali wojnę. Na skutek tych faktów my w Wielkiej Brytanii i wy w Stanach Zjednoczonych znaleźliśmy się w niekorzystnej sytuacji i tylko czas, odwaga i wyteżone, niestrudzone wysiłki mogą to naprawić².

Genialne posunięcie Churchilla widoczne jest na poziomie elokucyjnym jako kształtowanie porządku wypowiedzi dla określonych racji, uzyskane dzięki zasadzie kontrastu i przeciwstawienia. Na poziomie inwencji, służy ono argumentacji, która pozwoliła na wyraźne wskazanie stron konfliktu, określenie i ocenę intencji tychże wrogich stron oraz wyliczenie warunków koniecznych do osiągnięcia zwycięstwa.

Churchill odwołując się do wspólnych doświadczeń historycznych starał się obrazowo uświadomić Amerykanom konieczność pełnego zaangażowania wszystkich sił do realizacji

¹ Ibid., s. 167-168.

² Ibid., s.171.

celów bieżących i przyszłych, które choć odległe są rzeczywiste, dzięki wspólnej walce. Ponadto z sobie właściwą przenikliwością nakreślił alternatywne wizje przyszłości oraz środki zaradcze przeciwdziałające wypełnieniu się wizji katastroficznej.

Teraz, gdy jesteśmy razem, teraz, gdy łączy nas braterstwo broni, teraz gdy oba nasze narody, każdy doskonale zjednoczony, połączyły całą swoją energię życiową we wspólnym postanowieniu, otwiera się nowa scena, której stałe światło będzie jaśnieć i promieniować(...)Dwa razy w jednym pokoleniu spadła na nas katastrofa wojny światowej; dwa razy w naszym życiu długie ramię losu sięgnęło poprzez ocean i zaprowadziło Stany Zjednoczone na pierwszą linię frontu.(...)Czy nie powinniśmy zapewnić sobie samym, naszym dzieciom, udręczonej ludzkości tego, że te katastrofy, nie pochłoną nas po raz trzeci?(...) Obowiązek i rozsądek nakazują po pierwsze stale i czujnie badać źródła zarasków nienawiści i zemsty i zwalczać je w porę oraz, po drugie, powołać odpowiednią organizację w celu kontrolowania tej zarazy od samego początku, zanim rozprzestrzeni się i rozszaleje po całej ziemi ¹.

Obraz przenośnie przedstawiający wojnę jako zarazę i prewencyjne działania obu państw, służące bezpieczeństwu całego świata wybiega w przyszłość i zapowiada nowe cele polityczne postrzegane przez Churchill jako konieczne na czasy powojenne. Widoczna jest w nim ciągłość myślenia historycznego, które nieustannie tworzy poczucie sensu i nadaje go wydarzeniom.

6. Zamiast zakończenia

Staralam się w retorycznej skarbnicy jaką są przemówienia Churchilla dostrzec materiał interesujący z punktu widzenia historyka. Dlatego na początku pojawiła się teza o roli retoryki w nadawaniu sensu wydarzeniom historycznym. Na podstawie znajomości kontekstu biograficznego określiłam moment przyjęcia przez Churchilla roli premiera jako moment spotkania mówcy z jego audytorium. Z retorycznego punktu widzenia oznaczało to istnienie optymalnych warunków do skutecznego oddziaływania perlokucyjnego, czyli wywołującego u odbiorcy określoną i zamierzoną przez nadawcę reakcję. Z kolei przeanalizowałam wybrane przemówienia pod kątem retorycznych sposobów uobecniania w ich tekście głównych elementów składowych programu politycznego Churchilla. Skoncentrowanie się na kilku zaledwie wątkach tematycznych umożliwiło mi dostrzeżenie różnorodnych zabiegów retorycznych. Sygnały i znaki na poziomie elokucyjnym odsyłały mnie pośrednio do warstwy dyspozycyjnej i inwencyjnej, które odpowiadały za sposób obecności argumentów i ich porządek. Z bogactwa toposów, tropów i figur wybierałam te, które w moim przekonaniu ukazywały wysiłek Churchilla zmierzający do usensownienia na bieżąco rozgrywających się

¹ Ibid., s.174 -175.

wydarzeń. Nadanie sensu wydarzeniom tak jak zwykli to czynić historycy, a więc post factum, znajduje oparcie w dystansie czasowym. Dla Churchilla sens wydarzeń wspierał się przede wszystkim na przywiązaniu do wartości uniwersalnych, przekonaniu o słuszności wybranej drogi i wiary w zwycięstwo. Były to stałe ale jedyne punkty orientacyjne, dlatego nadawanie sensu historii wymagało zabiegów retorycznych. Należało do nich bieżące relacjonowanie wydarzeń historycznych (narratio) i nieustanne ich korygowanie, w kolejnych mowach. Bieżące opowiadanie wydarzeń wojennych i towarzyszące im częste analizy układu sił dawały wrażenie panowania nad chaosem. Ale porządek tych relacji, dobór i selekcja zawartych w nich informacji uzasadniony był poszukiwaniem coraz to nowych argumentów. To na poziomie kompozycji tworzył się wtórny- a więc właściwy retoryce- porządek świata i opowiadanych wydarzeń. Bez pomocy retoryki dostrzeganie sensu wydarzeń przy zachowaniu efektu ich wiarygodności dla audytorium byłoby niemożliwe.

Ewa Jarmolowicz

UAM, Poznań

Czynienie rzeczy za pomocą zachowań niewerbalnych nastawionych na interpretację.¹

Twórcy teorii aktów mowy – J. L. Austin oraz J. R. Searl zwrócili uwagę na sprawczą rolę słów, czyli możliwość wykonywania za ich pomocą pewnych określonych czynności, innych niż tylko wyrażanie sądów czy przekazywanie informacji [Wiertlewski 1995:47]. Ponadto J. L. Austin zauważył, że wygłaszając konkretne wypowiedzenie możemy dokonywać kilku aktów mowy (lokucyjnego, illokucyjnego i perlokucyjnego) równocześnie. Aktem lokucji jest samo wypowiedzenie zdania, artykulacja dźwięków, łączeniem morfemów i wyrazów w większe całości. Akt illokucji jest również wypowiedzeniem pewnego ciągu fonicznego tyle, że w konkretnej sytuacji i określonym celu np. aby obrazić, zadrwić, przestraszyć czy ostrzec – wiąże się on z intencją mówiącego i określa cel, dla którego działanie lokucyjne wypowiedzenia zostało podjęte. Wypowiedziane przez nas zdanie wywiera na odbiorcy różnego rodzaju wpływ, może on poczuć się obrażony, przestraszony itd. co jest z kolei wynikiem dokonanego aktu perlokucji [Polański 1999:28].

Celem artykułu jest próba udowodnienia, że poprzez zachowanie niewerbalne można wyrażać intencje komunikacyjne, a w związku z tym o zachowaniu niewerbalnym można, w sposób metaforyczny, mówić w kontekście aktów illokucyjnych, a zarazem mocy illokucyjnej. Niezbędne jest podkreślenie faktu, iż zachowania niewerbalne, o których mówić będzie poniższy artykuł, są ściśle związane ze świadomym i celowym przekazywaniem intencji komunikacyjnych, są zachowaniami intencjonalnymi, nastawionymi na interpretację.

Zagadnienie czynności nastawionych na interpretację zostało wytłumaczone przez J. Kmitę na podstawie dwóch przykładów czynności racjonalnych. Przykładem czynności racjonalnej nastawionej na interpretację jest np. kierowanie formuły powitalnej „Dzień dobry” do przełożonego, którego spotykamy po raz pierwszy w danym dniu. Osoba inicjująca czynność powitania wie, że powitanie przełożonego nie może być zrealizowane, jeśli adresat tej czynności nie dostrzeże jej, nie zinterpretuje jej. Nie można powitać, pozdrowić kogoś, jeśli ten ktoś w ogóle nie zauważy odnośnej czynności i nie przypisze jej odpowiedniego sensu. Jako przykład czynności racjonalnej, nie nastawionej na interpretację J. Kmita podaje

¹ Parafraza tytułu wykładów J. L. Austina opublikowanych pośmiertnie w 1955 r. pod tytułem *How to Do Things with Words*.

wbijanie gwoźdź. Charakterystyczne dla czynności drugiej jest to, że gwoźdź będzie wbity w ścianę niezależnie od tego, czy ktokolwiek czynność wbijania gwoźdź dostrzeże i zinterpretuje. Zasadnicza różnica między dwoma przytoczonymi przykładami polega na tym, że druga z czynności może zostać dokonana niezależnie od tego czy jej sens zostanie zinterpretowany czy nie. W związku z tym czynność nastawiona na interpretację charakteryzuje się tym, że podmiot czynności mniema, iż sens jego czynności będzie realizowany pod tym tylko warunkiem, że ktoś trafnie ją zinterpretuje [Kmita 1973:27].

Analizowanym problemem artykułu będzie również zasadność spojrzenia na zachowania niewerbalne, przez pryzmat teorii aktów mowy, postrzeganie ich z „obserwatorium teorii J. L. Austina” i w związku z tym próba wskazania w sposób metaforyczny ich mocy illokucyjnej. Aby uzasadnić trafności przypuszczeń o wspomnianej powyżej analogii między słowem a zachowaniem niewerbalnym postaram się dowieść, że poprzez zachowania niewerbalne w przytoczonych przykładach wskazać można na realizowaną przez nie moc illokucyjną. Celem rozważań nad mocą illokucyjną zachowań niewerbalnych jest również próba znalezienia odpowiedzi na pytanie: czy tę samą intencję komunikacyjną nadawcy, ten sam cel komunikacyjny np. obrażanie, ironizowanie można wyrazić poprzez samo słowo, słowo połączone z zachowaniem niewerbalnym (np. słowo + gest + mimika) oraz samo zachowanie niewerbalne.

Punktem wyjścia dla potwierdzenia przypuszczeń o analogii między rolą wypowiedzi oraz zachowań niewerbalnych będzie wskazanie na illokucję zachowań niewerbalnych czyli możliwość realizowania intencji komunikacyjnych tylko za pomocą gestów, które występują bez towarzyszenia mowy. W dalszej części artykułu illokucja rozciągnięta zostanie również na współwystępujące z zachowaniem niewerbalnym słowa. Kwestia aktów mowy samych w sobie nie będzie natomiast zagadnieniem dominującym, służyć będzie raczej jako układ odniesienia dla rozważań nad mocą illokucyjną zachowań niewerbalnych.

I. INTENCJE KOMUNIKACYJNE WYRAŻANE POPRZEZ GEST, BEZ UDZIAŁU RÓWNOLEGŁEJ W CZASIE MOWY

Możliwość wyrażania intencji komunikacyjnych poprzez gest była oczywista już dla Kwintyliana, który w „Kształceniu Mówcy” pisze: „(...) ruchy rąk – można rzec – mówią same przez się. Czyż przy ich pomocy nie żądamy, nie obiecujemy, nie wzywamy, rezygnujemy, grozimy, błagamy, nie odrzucamy od siebie, nie lękamy się, pytamy, zaprzeczamy, nie wyrażamy naszej radości, smutku, powątpiewania, przekonania, żalu, nie

określamy sposobu, możliwości, ilości, czasu? Czyż one nie podniecają, nie wstrzymują, nie pochwalają, nie podziwiają, nie korzą się? (...) Palcem wskazującym posługujemy się, gdy czynimy wymówki lub na coś wskazujemy (stąd też otrzymał on nazwę), nieco zagięty, podczas gdy ręka podnosi się i zwraca w kierunku ramienia, potwierdza, opuszczony ku ziemi i jak gdyby opadający na dół, naciera...”

Inne gesty wyrażające intencje według Kwintyliana:

| | |
|--------------------------------|---|
| gest dowodzący, konkludujący | dłoń otwarta, opuszczona ku dołowi, jakby coś przyciskała |
| gest demonstrujący, wskazujący | dłoń otwarta, skierowana w kierunku faktycznego lub umownego miejsca wypowiedzianego wyrazu |
| gest ukazujący podobieństwo | dłonie zbliżone, imitujące połączenie |
| gest zapowiadający | ręka podniesiona w górę |
| gest odtwarzający odwagę | głowa lekko podniesiona do góry, śmiałe spojrzenie oczu, ręce lekko opuszczone w dół zaciskają się w lekkim podrzucie do góry |
| gest współczucia | ręce złożone na sercu wyciąga się do przodu ruchem podtrzymującym |
| gest wzgardy | twarz odwraca się od dłoni, które wykonują w bok ruch odpychający |
| gest rozpacz | załamane dłonie ciężko i bezsilnie opadają w dół |

Gesty wyrażające intencje stosowane przez starożytnych oratorów (znane z ikonografii):

| | |
|-----------------|--|
| gest twierdzący | zdecydowany, pionowy ruch ręki (dłoni w pozycji prostopadłej do postawy mówiącego), zaczynający się od czoła w dół |
| gest przeczący | zdecydowany, poziomy ruch ręki (odwróconej zewnętrzną stroną dłoni do góry) na wysokości torsu |

[Kwintyliana za: Korolko 1998:140]

Do zachowań niewerbalnych, za pomocą których realizować można pewne intencje nadawcy, należą np. te które służą obrażaniu, czyli metaforycznie odnosząc się do teorii aktów mowy powiedzieć można, że ich mocą illokucyjną jest obrażanie. Jednym z najbardziej dosadnych przykładów zachowań niewerbalnych, za pomocą których możemy obrażać jest gest, który swoją genezę ma już w starożytności. Już wtedy wytknięcie środkowego palca uważane było za zniewagę równoznaczną z nazwaniem kogoś impotentem lub rogaczem [Kopaliński 1990:164]. Opiswany gest (tzw. *The Finger, digitus impudicus*) [Gołębiowski 1996:164] polega na wysunięciu w górę wyprostowanego palca środkowego podczas, gdy pozostałe palce układają się w zaciśniętą pięść.

Obrażający gest to również, znacznie młodszy niż opisany powyżej, polegający na zaciśnięciu przegubu jednej ręki w zgięciu drugiej. Gest uznany jest za spotęgowany, bardziej uwydatniony w swojej formie *digitus impudicus*. W Polsce opatrzony został nazwiskiem sportowca Władysława Kozakiewicza, który podczas Igrzysk Olimpijskich w Moskwie w 1980 roku pobił rekord świata w skoku o tyczce pokonując jednocześnie swoich konkurentów m. in. z ZSRR. Po udanym skoku Władysław Kozakiewicz odwrócił się do gwizdzącej, zawiedzionej publiczności i wykonał opisywany gest, który nawiązuje do kształtu członka podczas erekcji. Po tym zdarzeniu ambasador ZSRR w Polsce domagał się odebrania medalu Władysławowi Kozakiewiczowi za obrazę widowni. Polskie władze w obawie o konsekwencje zachowania sportowca tłumaczyły tyczkarza skurczem mięśni spowodowanym ogromnym wysiłkiem.

Gestem obrazić możemy również poprzez pokręcenie palcem przy skroni, postukanie się palcami w czoło, przyłożenie kciuka do skroni i opuszczenie palców oraz pokazanie języka.

Mocą illokucyjną gestu może być także grożenie. Realizowane są one wówczas m. in. jako kiwanie palcem wskazującym czy wymachiwanie pięścią.

Gestem możemy również witać, oddawać honory czy pozdrawiać. Doskonałym tego przykładem jest salutowanie poprzez unoszenie ręki do czapki lub powitanie rzymskie polegające na unoszeniu wyprostowanej ręki z wyprostowanymi, złączonymi palcami, które odrodziło się później pod postacią powitania faszystowskiego.

Mówiąc o „czynieniu za pomocą zachowań niewerbalnych” nie można zapomnieć również o pochodzącym z czasów rzymskich geście, który w zależności od swojej formy czyli kciuka podniesionego w górę lub skierowanego w dół skazywał pokonanego gladiatora na śmierć lub go od niej wybawiał. Według *Słownika Symboli* Władysława Kopalińskiego „podniesienie kciuka w górę, wyprostowanie go i być może kręcenie nim, oznaczało (przeciwnie niż się zwykle mniema) żądanie dobicia rannego gladiatora, ukrycie palucha w pięści lub zwrócenie go ku dołowi – pragnienie darowania mu życia” [Kopaliński 1990:296].

Pogłaskanie kogoś po głowie, czy poklepanie po ramieniu może z kolei pocieszać. Krystyna Jarząbek w *Słowniku Gestykulacja i mimika* wyróżnia gesty pocieszające pisząc o nich, że zamiarem ich jest pocieszenie kogoś, uspokojenie, podniesienie na duchu czy złagodzenie niepokoju [Jarząbek 1994:85-86].

Gestem możemy także gratulować np. poprzez uściśnięcie czyjejś dłoni. Wskazanie dłonią krzesła może być zaproszeniem do zajęcia miejsca, a drzwi prośbą o opuszczenie pomieszczenia.

Wszystkie wymienione zachowania niewerbalne mogą być wspierane przez słowo np. powitanie rzymskie może występować równoległe z *ave Caesar*, czy w późniejszym okresie *heil Hitler*, pogłaskanie kogoś po głowie z *nie martw się*, uściśnięcie czyjejś dłoni z *gratuluje*, wskazanie dłonią na krzesło z *proszę, usiądź*, natomiast drzwi z *wyjdź* ewentualnie *wynoś się*. Brak równoległe występujących słów nie ujmuje gestom wyrazistości intencji z jaką są one wykonywane. Na tej podstawie możemy stwierdzić, że wyłącznie samym gestem, bez równoległego udziału mowy, można dokonywać aktu obrażania, grożenia, powitania, skazywania na śmierć, darowania życia czy pocieszania.

Jednocześnie zauważyć można, że niektóre z nich np. tzw. *gest Kozakiewicza* są na tyle skonwencjonalizowane i noszą tak silne piętno pewnej wspólnoty komunikacyjnej, że intencje performerera wyrażone poprzez ich realizowanie, są przez odbiorcę interpretowane zazwyczaj w sposób jednoznaczny. Gesty, którym przypisywana jest jednoznaczna interpretacja nazywane są emblematami (P. Ekman & W. V. Friesen), gestami autonomicznymi (A. Kendon), gestami symbolicznymi (P. Ricci - Bitti and I. Poggi) [Krauss, Chen, Gottesman 2000:262]. Według A. Kendona emblematy pełnią rolę aktów mowy, z tym, że zakres pełnionych przez nie funkcji jest nieco ograniczony. Emblematy komentują zachowanie innych, ujawniają stan emocjonalny, obiecują, przysięgają, są używane po to by salutować, grozić, szukać pomocy, wyrażać zadowolenie czy strach. W odróżnieniu jednak od spontanicznych gestów nie służą one reprezentacji obiektów czy wydarzeń. Emblemat, którego forma polega na złączeniu końcówkami: palców wskazującego i kciuka podczas, gdy pozostałe palce są wyprostowane, nie służy komentowaniu okrągłości ani wielkości, ale wyraża aprobatę [McNeill 1995:64]. Emblematy traktowane są jak symbole i mogą być używane tak jakby były słowami, bo jak uważa D. McNeill w rzeczywistości są niewypowiedzianymi słowami i frazami [McNeill 1995:65]. Według P. Ekmana i W. Friesena emblematy są zachowaniami niewerbalnymi mającymi bezpośrednie odpowiedniki w słowach, posiadają sprecyzowane znaczenie znane przez daną grupę, klasę odbiorców, używane są zazwyczaj w sposób celowy i świadomy, aby przekazać określone przesłanie [Ekman, Friesen 1980:71].

II. MOC ILLOKUCYJNA ZACHOWANIA NIEWERBALNEGO A KONTEKST

II. 1. KONTEKST SYTUACYJNY

Forma zachowań niewerbalnych nie zawsze wywołuje jednoznaczną interpretację. Często moc illokucyjna zachowania niewerbalnego w zależności od kontekstu jest różna. Za przykład posłużyć może machanie uniesioną na wysokości ramion dłonią, która w zależności od sytuacji może wiązać się z różnymi intencjami performerera. W przypadku wchodzącego do

studia telewizyjnego zaproszonego do programu gościa, którego wita burza oklasków, mocą illokucyjną gestu będzie powitanie, natomiast w innej sytuacji może wyrażać po prostu chęć zwrócenia czyjejs uwagi na obecność wykonującego gest. Podobnie podanie i uściśnięcie czyjejs dłoni może kryć, w zależności od towarzyszących sytuacji, odmienne intencje. Mocą illokucyjną zachowania niewerbalnego polegającego na uściśnięciu dłoni może być podziękowanie i wdzięczność, powitanie lub pożegnanie, porozumienie się, przystanie na coś, zawarcie jakiejś umowy, przyznanie się do winy, zawieranie znajomości, życzenia i gratulacje, kondolencje czy przekazywanie znaku pokoju.

II. 2. KONTEKST DODATKOWEGO ZACHOWANIA NIEWERBALNEGO

Moc illokucyjna gestu może być także różna w zależności od towarzyszących mu dodatkowych czynników niewerbalnych np. takich jak mimika.

Gest polegający na wyprostowaniu środkowego palca może mieć zabarwienie obraźliwe lub humorystyczne, w zależności od tego kto go wykonuje, pod którym adresem i jakie zachowania towarzyszą temu gestowi. Środki ekspresji mimicznej i wzorce spojrzenia w połączeniu z emblematami bardzo często poszerzają zakres znaczeniowy gestu [Knapp 2000:320].

P. E. Ricci Bitti i J. Poggi przeprowadzili doświadczenie polegające na przedstawieniu dwóm grupom obserwatorów (każda składała się z szesnastu osób) nagranych przez uprzednio przygotowanych do tego dwóch aktorów dwóch par gestów. Każdą z nich stanowiły dwa takie same gesty symboliczne, używane we Włoszech. Jedną parę tworzyły złączone końcówkami palce dłoni, natomiast drugą przedramię prostopadle ułożone do ramienia, które porusza się w górę i w dół na wysokości klatki piersiowej. Wszystkie gesty prezentowane były z odmienną towarzyszącą im mimiką twarzy. Jednej grupie obserwatorów zaprezentowano „okrojona” wersję nagrania tzn. same gesty bez współwystępującej mimiki, natomiast grupie drugiej wersję pełną tzn. gesty z towarzyszącą im mimiką twarzy. Doświadczenie pokazało, że w trzech przypadkach gestów na cztery, komponent mimiczny był niezbędny dla prawidłowego odbioru gestu. Doświadczenie wskazało również, że zależność gestu od mimiki nie jest w każdym przypadku jednakowa. W niektórych sytuacjach komunikacyjnych mimika stanowi kontekst niezbędny dla prawidłowego odebrania znaczenia gestu – w przypadku drugiej pary gest poruszania przedramieniem prostopadle ułożonym do ramienia może, w zależności od towarzyszącej mimiki, oznaczać „dużo”, „tak dużo”, albo „za dużo”, „jaki nudny”. Wyniki badań wykazały także, że mimika nie stanowi w każdym przypadku elementu koniecznego dla właściwego odczytania gestu. Bywa również tak, że to mimika stanowi element zachowania niewerbalnego istotny dla odebrania intencji

komunikacyjnych, natomiast gest jest tylko dopełnieniem przekazywanych intencji [Ricci Bitti, Poggi 2000:450-454].

II. 3. KONTEKST CZASU

Moc illokucyjna niektórych gestów może również ulegać zmianie wraz z upływem czasu. Wysunięty w górę lub w dół kciuk w rzymskim cyrku przekazywał wyraźne preferencje dotyczące życia pokonanego gladiatora, sama forma gestu przetrwała, jednak realizowana dziś przez gospodarza telewizyjnego teleturnieju do wygrywającej drużyny realizuje akt chwalenia, gratulowania.

II. 4. KONTEKST KULTUROWY

Gest pomimo takiej samej formy może mieć także różną moc illokucyjną w zależności od kręgu kulturowego, w którym jest stosowany. Odnosi się to na przykład do gestów wyrażających *tak* i *nie* czyli potwierdzenie lub zaprzeczenie. Przykładem może być zachowanie niewerbalne, które pomimo takiej samej formy niesie w Bułgarii i np. Polsce przeciwne znaczenia – w Polsce skinieniem głowy wyrażamy potwierdzenie, natomiast w Bułgarii zaprzeczenie.

Inne przykłady kulturowej specyfiki zachowań niewerbalnych:

| | |
|---|-----------------------|
| <i>Złączenie końcówkami kciuka i pozostałych palców dłoni</i> | |
| Włochy | wątpliwość, zapytanie |
| Grecja | Strach |
| Portugalia | |
| Turecja | |
| <i>Dotykanie końcówkami palców ułożonych w dzióbek ust</i> | |
| Holandia | Chwalenie |
| Belgia | |
| Jugosławia | |
| Turecja | |
| Portugalia | Pozdrawianie |
| Sardynia | |
| Malta | |
| Korfu | |
| <i>Złączenie końcówkami kciuka i palca wskazującego</i> | |

| | |
|--|---|
| USA | aprobata „w porządku” |
| Belgia | obrażania „jesteś zerem” |
| Francja | |
| Włochy | obrażanie „duppek” |
| Brazylia | Obrażanie |
| Tunezja | Groźenie |
| <i>kciuk między palcem wskazującym i środkowym (gest figi)</i> | |
| Niemcy | zaproszenie do seksu |
| Belgia | |
| Holandia | |
| Portugalia | życzenie szczęścia |
| Brazylia | |
| Polska | |
| <i>palce wskazujący i mały wyprostowane i wysunięte w górę, podczas gdy palec środkowy i serdeczny zgięte (gest rogów)</i> | |
| Portugalia | obrażanie – „rogacz” |
| Hiszpania | |
| Włochy | |
| Ameryka Łacińska i Południowa | |
| Stan Teksas USA | symbol identyfikacji z uniwersytetem, który ma w swym herbie głowę byka |
| | |

Za: Knapp 2000:322-327, McNeill 1995:57-59.

Opisane powyżej gesty noszą również silne piętno zachowań niewerbalnych będących nieodłącznym, stałym i niezmiennym elementem rytuałów. Według G. Dorfles rytuał wręcz opiera się na geście. Twierdzi, że to co stanowi istotną cechę rytuału, jest jego nieodmierne opieranie się na grze kinetycznej, na uruchomieniu określonych grup mięśni, na gotowości cielesnej, której zewnętrzne przejawy oznaczają współudział i akceptację w jakiejś szczególnej i uprzywilejowanej sytuacji [Dorfles za: Brocki 2001: 246].

III. BRAK SKUTECZNOŚCI W WYRAŻANIU I ODCZYTYWANIU INTENCJI KOMUNIKACYJNYCH POPRZEZ GEST BEZ TOWARZYSZĄCEJ RÓWNOLEGLE W CZASIE MOWY

Przytoczone przykłady wskazują na możliwość wyrażania intencji komunikacyjnych poprzez sam gest, bez udziału równoległej w czasie mowy. Jednocześnie ukazują one wiele ograniczeń jakie narzuca komunikowanie bez słów. Brak uniwersalności gestów, kłopoty z ich jednoznaczną interpretacją oraz różnice kulturowe mogą utrudnić skuteczne wyrażaniem i odczytywaniem intencji komunikacyjnych.

Zakłócenia właściwego odbioru intencji komunikacyjnych może wynikać np. z przypisywania temu samemu zachowaniu niewerbalnemu różnych znaczeń zarówno przez performerę jak i odbiorcę, w wyniku czego zachowanie niewerbalne nastawione na interpretację odczytywane jest w sposób sprzeczny od zamierzonego przez performerę. Przykładem może być gest skierowany do realizatora programu radiowego wykonywany przez osobę prowadzącą program, polegający na podniesieniu dłoni na wysokości głowy. Prowadzący program poprzez gest chce zakomunikować, że jego wypowiedź dobiega końca i za chwilę wykona kolejny ruch dłonią dający sygnał realizatorowi, że wypowiedź została zakończona i nadszedł czas np. na muzykę. Dla realizatora z kolei podniesienie ręki może być równoznaczne z zakończeniem wypowiedzi, jako że zazwyczaj w taki właśnie sposób informowany był przez prowadzących program o końcu ich wypowiedzi.

Innym powodem zakłócającym skuteczną komunikację może być naddanie przez odbiorcę sensu spontanicznym, nie nastawionym na interpretację gestom performerę. Nieświadomym, nie nastawionym na realizację danego celu komunikacyjnego zachowaniu niewerbalnemu może zostać przypisane przez odbiorcę precyzyjne, jednoznaczne znaczenie. Przykładem może być przypisywanie zachowaniu osoby, która nas nie zauważyła lub nie rozpoznała, celowości tzn. strategicznego omijania wzrokiem naszej osoby, co interpretować można np. jako brak ochoty na konwersację z nami, niechęć, unikanie.

Mylne odczytywanie mocy illokucyjnych zachowań niewerbalnych, może także wynikać z kontekstu kulturowego, poprzez który odczytujemy dany gest. Ukłon Japończyka może być przez mieszkańca Europy odebrany jako nadmierna grzeczność.

IV. INTENCJE KOMUNIKACYJNE WYRAŻANE POPRZEZ SŁOWO I GEST

W przypadku, gdy zarówno słowo, gest i mimika wspólnie wyrażają intencje nadawcy, bywa, że są one czytelniejsze w jednym ze składników tworzących komunikat tzn., że jeden ze składników może mieć większy wkład w realizowanie zamierzonej mocy illokucyjnej. W przypadku, gdy moc illokucyjna jest wyraźniej realizowana przez słowa,

gesty wspierają, uwypuklają illokucję wypowiedzi i często nie charakteryzują się w takim przypadku intencjonalnością.

Wypowiedź „*Chciałem Cię zaprosić dlatego, że od lat słucham Twoich piosenek, napisales dwie piosenki, które w mojej prywatnej biografii znaczą bardzo wiele (...). Nagrales według mnie jedną z najlepszych polskich płyt z muzyką pop w historii polskiej muzyki. Uważam Cię za bystrego, inteligentnego, wygadanego facet*” jest ewidentnym aktem chwaleń. Występujące w zaznaczonych miejscach wypowiedzi bity – gesty, których forma to zazwyczaj uderzenia palców lub całej ręki w dowolnej przestrzeni gestykulacyjnej np. na wysokości policzków czy podczas spoczynku dłoni np. na kolanach czy oparciu fotela, a których celem jest podkreślenie słów lub fraz istotnych dla pragmatycznego lub dyskursywnego aspektu wypowiedzi [McNeill 1995:15,80], bez udziału mowy nie realizują aktu illokucji. Poprzez bity w oderwaniu od warstwy werbalnej nie jesteśmy w stanie pochwalić. Wspierają one natomiast, wyraźnie realizowany poprzez słowa akt illokucji jednocześnie biorąc udział w wyrażaniu intencji komunikacyjnych nadawcy.

Podobnie poprzez wypowiedzenie z odpowiednią intonacją, przez zaproszonego do studia gościa, słów „*Proszę pana*”, które stanowią reakcję na przypuszczenie jakoby nie pamiętał on piosenki *Zaopiekuj się mną* zespołu *Rezerwat*, realizowany jest akt oburzenia. Taką moc illokucyjną narzuca komunikatowi intonacja, a odpowiednie zachowanie niewerbalne będące w opisywanym przypadku odchyleniem nieznacznie do tyłu głowy, naciągnięciem kąć ust oraz uniesieniem w górę dłoni wspiera i uwypukla intencje komunikacyjne nadawcy.

Wśród gestów towarzyszącym wypowiedziom o czytelnej mocy illokucyjnej można wyróżnić takie, które cechuje łączliwość z danym aktem mowy. Na przykład z realizowanym poprzez słowa aktem pytania często łączy się rozkładanie dłoni, czy odchylenie ich wewnętrznej strony połączone z gestem będącym bitem.

a/. Gospodarz programu zainteresowany planami politycznymi zaproszonej do studia gwiazdy pop mówi „*No, jaka to kariera polityczna, jaka partia?*” jednocześnie rozkładając dłonie.

b/. Gospodarz programu zdziwiony opowieścią zaproszonego gościa pyta „*Ile miał Pan wtedy lat?*” jednocześnie odchylając i ukazując wewnętrzną stronę dłoni spoczywającej na stole.

W niektórych sytuacjach komunikacyjnych o realizowanym akcie decyduje jednak współwystępujący ze słowem gest.

c/. Wypowiedź nawiązuje do przyjazdu znajomej, z którą kontakt werbalny możliwy jest tylko w języku angielskim. Jako, że wypowiadająca poniższe słowa osoba słabo zna język angielski mówi: *porozmawiam sobie z nią po angielsku* i jednocześnie w zaznaczonym miejscu wykonuje gest, będący gestykulacyjnym odpowiednikiem cudzysłowu. Polega on na szybkim, najczęściej dwukrotnym zgięciu palców wskazującego oraz środkowego obu uniesionych dłoni. Sfera werbalna w oderwaniu od zachowania niewerbalnego realizuje akt stwierdzenia. Zachowanie niewerbalne sprawia jednak, że między treścią bezpośrednio wypływającą z wypowiedzenia a intencją zamierzoną przez nadawcę komunikatu pojawia się pewna rozbieżność. Dlatego też sporą nieścisłością byłoby mówienie w tym przypadku, o ironizowaniu jako mocy illokucyjnej wypowiedzenia. Do realizacji aktu ironizowania przyczynia się w dużej mierze gest, dlatego słusznym wydaje się stwierdzenie, że ironizowanie jest mocą illokucyjną komunikatu, na który składa się zarówno słowo jak i gest.

Mrugnięcie okiem (tzw. perskie oko) w trakcie wypowiadanych słów sprawia natomiast, że poprzez dany komunikat realizowany jest akt żartowania. Wypowiedzenie słowa *Angielski* będących reakcją na wypowiedzenie *To był żart* realizuje akt stwierdzenia, jednak współwystępując z równoczesnym mrugnięciem oka intencje komunikatu stają się odmienne.

Wniosek nasuwa się następujący. Moc illokucyjna samego wypowiedzenia, w oderwaniu od sfery niewerbalnej może być skrajnie różna od mocy illokucyjnej komunikatu. Rozbieżność taka może powstać jeśli pod uwagę weźmiemy tylko sferę werbalną, pomijając intencje nadawcy wyrażane także poprzez zachowanie niewerbalne. Potwierdza to kolejny przykład, w którym illokucje komunikatu narzuca słowo oraz właściwie odczytany gest i mimika.

Kiedy zaproszony do studia gość sugeruje, że w jego życiu jest jakaś kobieta, gospodarz programu reaguje słowami „*Panie Ryśku, pan mnie tutaj wpuszcza...*”. Wypowiedzi towarzyszy gest grożenia polegający na poruszaniu dłonią z wysuniętym w górę palcem wskazującym oraz jednocześnie uśmiech. Gest grożenia w kontekście mimiki nabiera żartobliwego charakteru, co jednocześnie sprawia, że poprzez komunikat realizowany jest akt illokucyjny będący żartowaniem.

Nasuwa się w takim razie pytanie zasygnalizowane już we wstępie rozdziału dotyczące możliwości wyrażania tych samych intencji, realizowania tej samej mocy illokucyjnej jaką jest na przykład obrażanie poprzez samo słowo, słowo połączone z zachowaniem niewerbalnym (np. słowo + gest + mimika) lub samo zachowanie niewerbalne. Przytoczone poniżej przykłady wskazywać będą na taką możliwość, jednak należy zaznaczyć, że nie będą one stanowiły dowodu na powszechności takiego zjawiska. Przeszkoda w swobodnym wyrażaniu intencji komunikacyjnych „bez słów” wynika z ograniczonej ilości zachowań silnie skonwencjonalizowanych, których interpretacja nie przysparza problemów.

Akt ironizowania realizowany poprzez samo słowo (z kamienną twarzą), słowo połączone z zachowaniem niewerbalnym oraz zachowanie niewerbalne.

Samo słowo:

Gospodarz programu zwraca się do widzów:

Dla naszych gości w studiu mamy bardzo efektowne rzeczy firmy Smith, która mnie ubiera i dzięki której tak ładnie młodo wyglądam. Ale tu nie należy się śmiać bo i tak się to wytnie. (wypowiedziane z kamienną twarzą)

Słowo połączone z zachowaniem niewerbalnym.

Osoba wypowiadająca poniższe słowa słabo zna język angielski dlatego wypowiadając słowa: „porozmawiam sobie z nią po angielsku” jednocześnie w zaznaczonym miejscu wykonuje gest polegający na szybkim, najczęściej dwukrotnym zgięciu wyprostowanych palców wskazującego oraz środkowego obu uniesionych dłoni, będący gestykulacyjnym odpowiednikiem cudzysłowu, co nadaje komunikatowi charakter ironiczny.

Zachowanie niewerbalne:

Pobłażliwy uśmiech będący reakcją na usłyszaną wypowiedź.

Akt obrażania realizowany poprzez samo słowo (z kamienną twarzą), słowo połączone z zachowaniem niewerbalnym oraz zachowanie niewerbalne.

Samo słowo:

Gospodarz programu mówi do zaproszonego gościa:

Ja lubię o tobie mówić „lubię słuchać Piasecznego, lubię słuchać jego piosenek”, ale nie znoszę twojego pseudonimu. Pseudonim 32 – letniego faceta, pseudonim jak z kreskówki. Czy ty się wreszcie wyzbędziesz tego Piaska, fucken Piaska?

Na co zaproszony gość reaguje słowami:

I tutaj powinienem wyjść, bo mnie obrażasz.

Słowo połączone z zachowaniem niewerbalnym

Stwierdzenie: *Pólinteligent* oraz jednoczesne uderzenie dłonią w czoło.

Zachowanie niewerbalne

Pokazanie komuś wysuniętego w górę, wyprostowanego środkowego palca.

V. WNIOSKI

Przytoczone w poniższym artykule przykłady świadczą o możliwości wyrażania intencji komunikacyjnych nadawcy bez słów, poprzez zachowanie niewerbalne, co jednocześnie uzasadnia mówienie w sposób metaforyczny o illokucji zachowań

niewerbalnych intencjonalnych. Zaznaczyć jednak należy, że ze względu na nieliczną grupę skonwencjonalizowanych, nie budzących kłopotów interpretacyjnych zachowań niewerbalnych, mogą one stanowić odpowiedniki aktów mowy tylko w niektórych sytuacjach komunikacyjnych, a tym samym możliwość realizowania aktów illokucyjnych tylko poprzez gest jest ograniczona.

Zachowanie niewerbalne występujące natomiast równolegle ze słowem może wspierać moc illokucyjną wypowiedzi. Często nie należy ono w takim przypadku do zachowań nastawionych na interpretację, pomaga jedynie w uwypukleniu treści wypowiedzianych przez nadawcę, nie stanowiąc jednocześnie czynnika niezbędnego dla prawidłowego odczytania intencji komunikacyjnych.

Zachowanie niewerbalne może również decydować o ostatecznym charakterze komunikatu tzn. być na tyle istotne dla jego odbioru, że interpretacja komunikatu z pominięciem sfery niewerbalnej może wywoływać spore rozbieżności z zamiarami nadawcy. Spostrzeżenie to stanowi kolejny dowód na silne zintegrowanie gestu i słowa, a jednocześnie uzasadnia rozpatrywanie sfery zachowań niewerbalnych przez pryzmat teorii aktów mowy.

Sytuacja ta daje do myślenia, czy w niektórych przypadkach nie powinno mówić się o illokucji komunikatu, a nie illokucji wypowiedzi mylnie przypisując realizację intencji komunikacyjnych nadawcy tylko sferze werbalnej. Tym samym zakres wykładników mocy illokucyjnej powinien zostać rozszerzony o zachowania niewerbalne, jako cechy determinującej moc illokucyjną danego komunikatu.

Mówienie w sposób metaforyczny o illokucji zachowań niewerbalnych może mieć miejsce w przypadku gestów intencjonalnych występujących bez towarzyszenia mowy, które niejako stanowią odpowiedniki niektórych aktów mowy. O akcie mowy można z pewnością mówić w przypadku, gdy jest on realizowany w „próżni gestykulacyjnej” czyli bez jakiegokolwiek udziału zachowań niewerbalnych istotnych dla celu komunikacyjnego, co jest z resztą zjawiskiem rzadkim. W sytuacji integracji słowa i gestu, a w szczególności, gdy gest narzuca odpowiedni odbiór intencji nadawcy, trafnym określeniem byłby akt komunikacji.

Bibliografia

Brocki M. 2000 *Język ciała w ujęciu antropologicznym* Astrum Wrocław

Ekman P. and Friesen W. 1980 *The Repertoire of Nonverbal Behavior* [w:] *Nonverbal Communication, Interaction and Gesture; Selections from Semiotica* (red.) A. Kendon

Gołębiowski M. 1996 *Leksykon kultury amerykańskiej* Wydawnictwo Książkowe Twój Styl

- Jarząbek K. 1994 *Gestykulacja i mimika. Słownik* Śląsk Sp. z o.o.
- Knapp M. L. 2000 *Komunikacja niewerbalna w interakcjach międzyludzkich* Astrum Wrocław
- Kmita J. 1973 *Wykłady z logiki i metodologii nauk dla studentów wydziału humanistycznego Państwowe Wydawnictwo Naukowe* Warszawa
- Kopaliński W. 1990 *Słownik Symboli* Wydawnictwo Wiedza Powszechna Warszawa
- Korolko M. 1998 *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny* Wiedza Powszechna Warszawa
- Krauss R. M., Chen Y. & Gottesman R. F. 2000 *Lexical gestures and lexical access* [w:] *Language and Gesture* (red.) D. McNeill Cambridge University Press
- McNeill D. 1995 *Hand and Mind* The University of Chicago Press
- Leach E. 1999 *The influence of cultural context in man* [w:] *Non-Verbal Communication* (red.) R. A. Hinde
- Polański K. 1999 *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* Zakład Narodowy imienia Ossolińskich – Wydawnictwo
- Wiertlewski S. 1995 *Pytania bez odpowiedzi* Wydawnictwo Sorus

Jakub Z. Lichański

Uniwersytet Warszawski

Retoryka w Polsce – analiza bibliografii oraz określenie stanu i kierunków badań.

Próba podsumowania

*Staję obu nogami na starej, pewnej ziemi i
w szczęśliwym zdumieniu rozbitka widzę, że się nie chwieje.*

Jan Parandowski, *Dwie wiosny* (1927)

Lit.: Bibliografie: *Bibliografia retoryki i poetyki w Polsce w okresie staropolskim*, opr. K. Korotajowa, B. Fałęcka, W. Korotaj, K. Mroczek, A. Masłowska-Nowak [*Wykaz polskich bibliografii nie opublikowanych*, www.bn.org.pl (dostęp: 2004-05-29)]; H. Cichocka, J.Z. Lichański, *Zarys historii retoryki od początku do upadku cesarstwa bizantyńskiego. Wprowadzenie do retoryki Greków i Rzymian* [R. Volkmann], Warszawa 1995, s. 211-224 (zaw. 373 poz.); J.Z. Lichański, *Supplementum 3: Retoryka w Polsce. Bibliografia*. w: tegoż *Retoryka od renesansu do współczesności – tradycja i innowacja*, Warszawa 2000, s. 238-259 (zaw. ok. 1460 poz.); także J.Z. Lichański, *Bibliografia retoryczna*, maszynopis (zaw. ok. 2000-2200 poz.; aktualizowany na bieżąco). **Opracowania:** J.Z. Lichański, *Stan i potrzeby polskich badań nad retoryką*. w: tegoż, *Retoryka od średniowiecza do baroku – teoria i praktyka*, Warszawa 1992, s. 85-113.

Celem artykułu jest, po bez mała piętnastu latach, próba oceny stanu badań nad retoryką w Polsce, określenie podstawowych pól badawczych oraz, o ile to możliwe, wyznaczenie najważniejszych kierunków przyszłych badań¹. Retoryki nie można już postrzegać tylko jako swoistej „poetyki historycznej”, albo redukować jej zakresu do kwestii bądź stylistycznych, bądź perswazyjnych. Jej zakres jest daleko bogatszy i faktycznie obejmuje zakresy poetyki, teorii literatury, stylistyki, teorii argumentacji, teorii komunikacji, perswazji, oraz takich dziedzin, jak teoria i praktyka negocjacji, debat czy dyskusji. Motto przypomina, iż antyk wielokroć dawał nam w spadku coś, co umożliwiałoby nam pełniejsze zrozumienie naszego własnego świata, naszej kondycji. W moim przekonaniu *retoryka*, a raczej *téchne rhetoriké*, jest także takim darem obdarzającym korzystającego zeń poczuciem pewności.

¹ Cf. J.Z. Lichański, *Stan i potrzeby polskich badań nad retoryką*, op.cit. Baza danych, jaką autor zgromadził od roku 1992 i jaką stale poszerza jest obecnie jedną z najobszerniejszych; obejmuje nie tylko informację o tekstach, ale także zestawia bibliografię bibliografii retorycznych, w tym – dostępnych w internecie [część z baz internetowych są to bazy komercyjne!]. Powstała w wyniku realizacji grantu nr 5 H01C 060 20 i autor wyraża w tym miejscu podziękowanie Komitetowi Badań Naukowych za możliwość realizacji tego projektu.

0. WPROWADZENIE

Badania nad retoryką, zarówno jako nad nauką historyczną a szczególnie wiedzą teoretyczną, wymagają próby oceny stanu badań dziedziny, a raczej – obu dziedzin¹. Takich prac było kilka; obecna powstała na marginesie innych studiów i jest wynikiem próby określenia tendencji, jakie dominują w Polsce, w badaniach tej dziedziny wiedzy. Zwłaszcza, iż przy obecnych możliwościach korzystania z różnych baz bibliograficznych, dostępnych także w internecie, zadanie takie jest i ułatwione, i tym bardziej konieczne.

Jednakże należy odnotować poważne utrudnienie, którym jest nie tylko brak wykazów prac magisterskich, doktorskich i habilitacyjnych z tej dziedziny, ale także – baz abstraktów w zakresie nauk humanistycznych – oczywiście w Polsce². Częściowo możliwe jest odnotowanie części z nich poprzez analizę baz opracowanych w OPI na potrzeby systemu SYNABA³.

Podane w literaturze cytowanej na początku niniejszego artykułu najważniejsze ze źródeł bibliograficznych zawierają podstawową informację nt zarówno tekstów jak i opracowań w zakresie retoryki. Wskazane bazy bibliograficzne dotyczą wyłącznie polonistów w ścisłym znaczeniu⁴; część opracowań cytowanych w przypisie 2 podaje także wybrane źródła obcojęzyczne⁵.

Próbami określenia miejsca retoryki w badaniach literackich są organizowane w miarę systematycznie, od roku 1996, konferencje pod tytułem: *Retoryka w badaniach literackich*.

¹ Prac o podobnym zakresie w skali światowej było kilka i należy je tu odnotować. Są to: B. W. Horner, wyd., *The Present State of Scholarship in Historical and Contemporary Rhetoric*, Columbia, London 1990; także prace o charakterze podręczników, ale o ambicjach przeglądowych, m.in. J. Kraus, *Rétorika v dějinnách jazykové komunikace*, Praha 1981, oraz tegoż, *Rétorika v evropské kultuře*, Praha 1998; także T.A. Conley, *Rhetoric in the European Tradition*, Chicago, London 1994. Wreszcie wskazać należy wydawany pod redakcją Gerta Uedinga i Waltera Jensa *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, który ukazuje się od 1994 roku [z planowanych ośmiu tomów ukazało się sześć; hasła są tak zbudowane, aby ukazać także stan badań w danym fragmencie teorii, bądź historii retoryki]. Podobnymi przeglądami są także takie antologie jak m.in.: R.L. Johannesen, wyd., *Contemporary Rhetorical Theory. Selected Readings*, New York 1971; P. Bizzell, B. Herzberg, wyd., *The Rhetorical Tradition. Readings from Classical Times to the Present*, Boston 1990; R. Graff, A.E. Walzer, J.A. Atwill, wyd., *The Viability of the Rhetorical Tradition*, New York 2004. Por. także bibliografię ogłaszaną na łamach rocznika „Rhetorik”; por. też przypisy następny oraz przyp. 24.

² Takie bazy można odnaleźć w internecie; tu wskażę, jako przykłady, tylko dwie: *Carnegie Mellon University, Abstracts*, <http://english.cmu.edu/degrees/> [dostęp: 2004-06-10]; *Articles on Rhetoric*, www.indiana.edu/ [dostęp: 2004-07-31]. Próbę stworzenia w Polsce bazy abstraktów dla nauk humanistycznych [historia i filologia polska] zapoczątkowało Wydawnictwo DiG, por. *Bazy abstraktów*, www.dig.com.pl [dostęp: 2004-08-02].

³ Cf. *Bazy OPI*, www.opi.org.pl [dostęp: 2004-07-14]; jednakże informacje tam podane są dość skąpe.

⁴ Cf. A. Kawecka-Gryczowa, *Nad uzupełnieniami Bibliografii Polskiej Estreichera*. w: *Z problemów bibliografii*, Warszawa 1970, s. 195-219 [Prace Instytutu Bibliograficznego, nr 16].

⁵ Poza podaną w przyp. 2 literaturą, por. także: H. Cichocka, J.Z. Lichański, *Historia retoryki od początków do upadku cesarstwa bizantyńskiego*, Warszawa 1995², s. 211-224; J.Z. Lichański, *Supplementum IV*. w: tegoż, *Retoryka od renesansu do współczesności*, op.cit., s. 238-259. Bibliografie podane także w: Ch. Perelman, *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, tł. M. Chomicz, red. R. Kleszcz, Warszawa 2002, s. 182-195 [tylko bibliografia obcojęzyczna i tylko do roku ok. 1980]; H. Lausberg, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, tł. A. Gorzkowski, Bydgoszcz 2002, s. 633-660 [tylko oryginalna bibliografia do wyd. niemieckiego z 1990 r.].

Zostały zorganizowane dotąd trzy takie konferencje w latach 1996, 2001, 2004; czwarta, planowana na rok przyszły, będzie poświęcona zagadnieniom argumentacji¹. Próba określenia miejsca retoryki we współczesnych badaniach a także praktyce była zorganizowana w roku 1999, w Krakowie, konferencja pod tytułem: *Retoryka dziś – teoria i praktyka*; jej wyniki zostały ogłoszone drukiem². Niejako poza formułami konferencji został opublikowany tom, który przynosi próbę określenia sytuacji w zakresie edukacji retorycznej w Polsce³.

Zorganizowana w listopadzie 2003 roku w Krakowie konferencja pod tytułem: *Intersemiotyczność. Literatura wobec innych sztuk (i odwrotnie)*; miała także, w niewielkim jednak zakresie, pokazać związki retoryki z współczesnymi badaniami literackimi, w tym – intersemiotycznymi.

Próbą podsumowania badań nad retoryką w Polsce po roku 1945 była zorganizowana w Pobierowie w maju 2004 roku przez Zakład Literatury Staropolskiej i Oświeceniowej Uniwersytetu Szczecińskiego konferencja *Od Kallimacha do Lausberga czyli Rozwój retoryki w Polsce w latach 1945-2002*. Jednym z jej celów było właśnie określenie i stanu badań w tej dziedzinie wiedzy, i określenie kierunków jej rozwoju⁴.

Dodam też, iż pojawianie się kwartalnika *Forum Rhetoricae*, którego pierwszy numer winien ukazać się do września 2004 roku, stanie się wreszcie autentycznie miejscem dyskusji o problemach zarówno historii, jak i teorii retoryki, a także praktycznych problemów związanych z jej nauczaniem, jak i stosowaniem w życiu publicznym.

Podstawowym odniesieniem dla niniejszego opracowania jest podobna praca, jaką zrobiłem w roku 1992 i do niej będę się też wielokrotnie odwoływał⁵. Jeśli chodzi o bibliograficzne, to wskazuję głównie na bibliografię opublikowaną jako *Supplementum III* w mojej książce *Retoryka od renesansu do współczesności* (Warszawa 2000)⁶.

¹ Cf. *Retoryka i badania literackie*, red. J.Z. Lichański, Warszawa 1997; *Uwieść słowem czyli retoryka stosowana*, red. J.Z. Lichański, Warszawa 2003 [*Retoryka w badaniach literackich*, II]; materiały z trzeciej ukażą się sukcesywnie na łamach *Forum Rhetoricae*, a informacja o czwartej konferencji w: *Aktualności*, www.lichanski.pl [dostęp: 2004-07-14]. Zwracam uwagę, iż od IV konferencji ulegnie zmianie jej formuła – rozważania dotyczące problemów retoryki będą omawiane w lutym, a kwestie dotyczące problematyki literatury i kultury popularnej – w maju.

² Cf. W. Przyczyna, R. Przybylska, red., *Retoryka dziś – teoria i praktyka*, Kraków 2001.

³ Cf. J.Z. Lichański, E. Lewandowska-Tarasiuk, red., *Nauczanie retoryki w teorii i praktyce*, Warszawa 2003.

⁴ Ważki był referat Marka Skwary, *Tematy i zagadnienia, które pomijano. Refleksje nad polską retoryką*, który był próbą podsumowania polskiego dorobku w zakresie badań tej dziedziny wiedzy. Ponieważ materiały mają być opublikowane – tekst ten stanie się zapewne istotnym odniesieniem do stanu badań.

⁵ We wstępie do przywoływanego studium *Supplementum III* omawiam także, w skrócie, problem historii bibliografii retoryki w Polsce poczynając od pracy Tadeusza Dziekońskiego oraz wskazuję na opracowania, których zawartości bibliograficznej nie rozpisywałem, por. Aneks. Przytaczam ten wstęp w całości, bowiem zawiera on kwestie wciąż, jak sądzę, ważne i aktualne.

⁶ Bibliografia ta jest kontynuowana, ale jej publikacja, w najbliższych latach, nie jest przewidziana. Być może, iż aktualny przegląd nowości w zakresie retoryki będzie publikowany na łamach wspomnianego pisma.

1. HISTORIA RETORYKI W POLSCE

W tym zakresie niewiele uległo zmianie od roku 1992; prace Karola Mecherzyńskiego oraz Wilhelma Bruchnalskiego wciąż pozostają podstawowymi opracowaniami z zakresu historii retoryki w Polsce. Do nich można dołączyć tylko trzy opracowania Jakuba Z. Lichańskiego¹; stanowią one wprowadzenie do nowoczesnej historii retoryki w Polsce przynosząc zarówno informacje o nowych tekstach, jak i próby nowego spojrzenia na dzieje retoryki w Polsce. Warto także wskazać hasła w tomie czwartym *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, a także opracowania Marii Barłowskiej, Ryszarda Magrysia, Teresy Zaniewskiej czy wreszcie hasła poświęcone retoryce w kolejnych tomach serii *Słownik literatury polskiej*².

1.1. TEKSTY

Jak pisałem w roku 1992: „[...] edytorstwo źródeł faktycznie nie istnieje [...]”; smutna ta konstatacja nie uległa zmianie. Publikacje różnorodnych źródeł przygotowane przez Mieczysława Brożka a także Elżbietę Sarnowską-Temeriusz i Jerzego Mańkowskiego, Teresę Michałowską, czy wreszcie Teresą Kostkiewiczową i Janusza Golińskiego nie wiele w tej sytuacji zmieniło³. Nie chodzi bowiem o publikacje, z całym szacunkiem dla redaktorów tych wydań, jednak o charakterze popularno-naukowym, ale autentyczne wydania tekstów źródłowych, polskich bądź z ziemiami I Rzeczypospolitej (że o epokach późniejszych nie wspomnę) związanych⁴.

1.2. ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE I DRUKOWANE DO KOŃCA XVIII W.

¹ Cf. J.Z. Lichański, *Retoryka od renesansu do współczesności*, op.cit.; tegoż, *Retoryka od średniowiecza do baroku*, op.cit.; tegoż, *Retoryka w Polsce. Studia...*, Warszawa 2003.

² Cf. J.Z. Lichański, *Humanismus und Rhetorik. Osteuropa*. w: *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, Tübingen 1998, t. 4, kol. 32-37; tegoż *Klassizismus, Klassik und Rhetorik. Osteuropa*. w: tamże, t. 4, kol. 1055-1060; M. Barłowska, „Na swady sarmackiej placu”. *O kulturze oratorskiej wieku XVII*, Kielce 2001; R. Magryś, *Retoryka polska w dobie Oświecenia*, Rzeszów 1998; T. Zaniewska, *Retoryka szkolna. Polskie tradycje i doświadczenia dziewiętnastowieczne*, Białystok 1991; B. Otwinowska, *Retoryka*. w: *Słownik literatury staropolskiej*, Wrocław 1991; tejeż *Retoryka*. w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*, Wrocław 1977 i nn; H. Cieślakowa, *Retoryka*. w: *Słownik literatury polskiej w XIX wieku*, Wrocław 1991; D.C. Maleszyński, *Retoryka w badaniach literackich*. w: *Słownik literatury polskiej XX wieku*, Wrocław 1992 [nie wspominam tu haseł pokrewnych, np. kaznodziejstwo, oratorstwo, styl, wymowa, itp.].

³ Cf. M. Brożek, wyd., *Źródła do średniowiecznej teorii wykładu literatury*, Warszawa 1989; E. Sarnowska-Temeriusz, J. Mańkowski, wyd., *Poetyka okresu renesansu*, Wrocław 1982 [BN II. 205]; T. Michałowska, M. Cytowska, wyd., *Źródła wiedzy teoretycznoliterackiej w Polsce. Średniowieczne – Renesans – Barok*, Warszawa 1999; T. Kostkiewiczowa, J. Goliński, wyd., *Europejskie źródła myśli estetyczno-literackiej polskiego oświecenia: antologia...1674-1819*, Warszawa 1997. także S. Stabryła, wyd., *Rzymska krytyka i teoria literatury*, Wrocław 1983 [BN II. 207]. Publikacja tekstu autorstwa zapewne Jana Wierusa, *Assertiones Rhetoricae*, 1577 [por. w: J.Z. Lichański, *Retoryka od renesansu do współczesności*, op.cit., s. 53-61], acz interesująca, nie przynosi jednak oryginalnego tekstu łacińskiego.

⁴ Nowe wydanie dzieła ks. Stanisława Papczyńskiego, *Prodromus Reginae Artium* (1663), por. też, wyd. Casimirus Krzyżanowski MIC, Varsaviae 2001, wiele tu nie zmieniło.

Wykazy źródeł są w chwili obecnej dość kompletne; co ważniejsze – część z nich można znaleźć w dostępnych w internecie bazach bibliograficznych [głównie w bazach Biblioteki Narodowej, ale także w bazach Biblioteki PAN w Kórniku].

1.2.1. RĘKOPISY

W roku 1992 podzieliłem zbiory rękopisów na kilka grup; stanowiły je:

- rękopisy zawierające teksty wykładów z retoryki prowadzonych w różnych szkołach na terenie dawnej Rzeczypospolitej;
- odpisy antycznych i późniejszych traktatów retorycznych;
- komentarze do dzieł autorów klasycznych i późniejszych;
- zbiory o charakterze praktycznych poradników;

W dwu pracach piszącego te słowa opublikowane wcześniej informacje o źródłach rękopiśmiennych dotyczących spuścizn związanych z konkretnymi szkołami a także uczonymi działającymi na terenie I Rzeczypospolitej oraz na tychże terenach w XIX czy początku XX wieku zostały tylko uporządkowane. Sporadycznie są odnotowywane także źródła dotyczące innych ośrodków¹. Ich pełniejsza analiza wydaje się pracą konieczną do wykonania, ale dla zespołu badaczy.

1.2.2. STARE DRUKI

Tradycyjnie dzielimy je na inkunabuły oraz druki XVI-XVIII wieku. W chwili obecnej mamy najpełniejszą bibliografię inkunabułów retorycznych dostępnych w Polsce; warto dodać, iż istnieje podobna bibliografia o zasięgu ogólnoswiatowym².

Jeśli chodzi o stare druki, to obok wciąż nieocenionej pracy Adama Skury, mamy także dostępne w internecie dwie bazy, które pośrednio ułatwiają dotarcie do części starych druków z zakresu retoryki i poetyki. Powstała także światowa bibliografia starych druków z tegoż zakresu³.

Problemy, jakie wiążą się z takimi pracami, dotyczą kwestii szerokości tematycznej takiej bibliografii; chodzi o to, czy odnotowujemy np. wyłącznie wydania klasycznych retorów, komentarze do nich, rozprawy dotyczące poszczególnych zagadnień teorii retoryki, ale czy także

¹ Cf. J.Z. Lichański, *Retoryka od renesansu do współczesności*, op.cit., s. 269-270; tegoż *Retoryka w Polsce. Studia...*, op.cit., s. 109-112.

² Cf. J.J. Murphy, M. Davies, *Rhetorical Incunabula: A Short-Title Catalogue of Texts Printed to the Year 1500*, „Rhetorica. A Journal of the History of Rhetoric”, vol. 15, 1997, nr 4.

³ Cf. A. Skura, *Katalog druków XV-XVIII wieku z zakresu poetyki i retoryki*, Wrocław 1984; J.J. Murphy, L.D. Green, red., *Renaissance Rhetoric Short Title Catalogue: 1460-1700*, Burlington 2003 (jest to pełniejsza wersja katalogu przygotowanego przez Jamesa J. Murphy'ego i opublikowanego w 1981 roku). Bazy dostępne w internecie są umiejscowione w Bibliotece Narodowej.

– analizy retoryczne, dysertacje, itp. Analiza baz dostępnych w internecie, a założonych w Bibliotece Narodowej w Warszawie, dobrze te problemy uświadamia.

2. BADANIA NAD RETORYKĄ ANTYCZNĄ

W tym zakresie prace skupiają się na kilku problemach. Są to:

- dzieje retoryki, w tym antyczna refleksja nad językiem;
- prace na temat poszczególnych retorów;
- problematyka związana z okresem późnego Cesarstwa oraz wczesnego chrześcijaństwa;
- analiza poszczególnych zagadnień, jak: epistolografia, problematyka części mowy, w tym prooemium, period, styl, gatunki literackie, rytmika prozy, nauczanie retoryki, a także – kwestie psychologii, wreszcie – prace z zakresu praktycznego wykorzystania retoryki w dydaktyce szkolnej.

Do tego zestawu dość dobrze przeanalizowanego można jeszcze dodać prace dotyczące takich zagadnień, jak m.in. mimesis, a także nowe studia poświęcone Platonowi i jego związkom z retoryką, nowe wydania mów oraz nowoczesną monografię Lizjasza, czy tomy zbiorowe omawiające zagadnienia m.in. retoryki antycznej¹. Odnotować należy także wydanie *Dzieł wszystkich Arystotelesa* a także nowoczesną *Historię literatury rzymskiej*.

3. BADANIA NAD RETORYKĄ W POLSCE

Prace te podzieliłem w 1992 roku na następujące grupy:

- retoryka jako element studiów z zakresu historii nauki, filozofii, logiki, edukacji;
- retoryka w poszczególnych epokach;
- studia nt poszczególnych retorów bądź ich dzieł;

¹ Cf. E. Wolicka, *Mimetyka – poetyka - retoryka*, Lublin 1986; K. Tuszyńska-Maciejewska, *Platon a retoryka*, Poznań 1996; R. Turasiewicz, *Życie i twórczość Lizjasza*, Kraków 1999; także tomy *Literatura rzymska* (1990-1994) opracowane przez Marię Cytowską, Hannę Szelest i Krystynę Rychlewską [tom opracowany przez Kazimierza Kumanieckiego ukazał się w roku 1977], tomy zbiorowe: *Retoryka antyczna i jej dziedzictwo*, Warszawa 1996, oraz J. Styka, wyd., *Studies in Ancient Literary Theory and Criticism*, Kraków 2000 (Classica Carcoviensia V). *Dzieła wszystkie* Arystotelesa w opracowaniu Henryka Podbielskiego ukazały się w siedmiu tomach, w Warszawie, w Wydawnictwie PWN, w latach 1990-2001 [głównie chodzi o tom 6, który zawiera m.in. *Retorykę*, *Poetykę*, oraz *Retorykę dla Aleksandra*. W tej grupie studiów należy zapewne umieścić prace poświęcone retoryce bizantyńskiej, m.in. studia Heleny Cichockiej z podstawowym studium *Teoria retoryki bizantyńskiej*, Warszawa 1994 oraz tejsze *Mimesis i retoryka w traktatach Dionizjusza z Halikarnasu a tradycja bizantyńska*, Warszawa 2004 czy Thomasa Conleya m.in. *Byzantine Culture In Renaissance and Baroque Poland*, Warsaw 1993.

- problemy poszczególnych zagadnień teorii retoryki, takich jak: problematyka periodu i składni, retoryka i/a publicystyka, problemy stylistyczne, retoryka i/a formalny kształt dokumentów oficjalnych,
- retoryka a historiografia;
- retoryka a/i kaznodziejstwo;
- recepcja retoryk zachodnioeuropejskich w Polsce;
- techniki przemawiania;
- związki retoryki, wymowy i stylistyki;
- retoryka a/i problemy komunikacji językowej, teorii argumentacji, dziennikarstwa, propagandy;

Do tych prac można obecnie dodać prace z zakresu związków retoryki i reklamy, a także praktycznego zastosowania retoryki do analiz dzieł literackich.

Warto wskazać także pracę, której celem była próba oceny stanu badań w zakresie tematu: *retoryka w instytucjach polskiego życia społecznego po roku 1945*¹. Autor wskazał tam na następujące kwestie, jakie wynikają z oceny stanu badań:

Jak wynika z przeglądu stanu badań najlepiej czy raczej najpełniej wyglądają badania poświęcone retoryce w Kościele, oraz ...w szkole. Analiza języka dyskursu politycznego, w tym parlamentarnego, sądowego, a także w szeroko pojętej sferze biznesu (lepiej byłoby określić – gospodarki) nie przedstawia się najlepiej; prace analityczne w tym zakresie właściwie są w stadium zaczątkowym. Brak jest analiz negocjacji np. prowadzonych w trakcie łączenia firm (np. Ożarów i TeleFonika) czy w trakcie sporów zbiorowych pracowników z pracodawcami (np. interesująca byłaby analiza ostatnich negocjacji pomiędzy NFZ, lekarzami z tzw. porozumienia zielonogórskiego oraz Ministrem Zdrowia). Opis retorycznych aspektów takich negocjacji pozwoliłyby na zrozumienie dlaczego częstokroć dojście obu stron do *consensusu* jest trudne, bądź wręcz nie jest możliwe.

Wnioski pokrywają się zatem z wcześniejszymi; zarazem wskazują na podstawowe trudności, z jakimi przychodzi się borykać gdy mówimy o zastosowaniu narzędzi retoryki w badaniach konkretnych zagadnień. Nasze doświadczenia są niewielkie i zmuszeni jesteśmy adaptować doświadczenia obce, które jednak wyrastają z nieco innej tradycji, np. szkolnej edukacji retorycznej.

¹ Cf. J.Z. Lichański, *Retoryka w instytucjach polskiego życia społecznego po roku 1945*, [tu: przegląd stanu badań od 1992 roku; w druku].

W ten sposób określiłem kolejne pole badań – analizę porównawczą wykorzystania retoryki w edukacji szkolnej w różnych krajach UE a w Polsce. Istniejące podręczniki oraz programy stanowią dobry punkt wyjścia do takiej pracy.

4. WNIOSKI

W roku 1992 wskazywałem na konieczność przeprowadzenia prac w następujących dziedzinach:

i/ bibliografia, ii/ edytorstwo, iii/ historia retoryki w Polsce, iv/ recepcja retoryk antycznych w Polsce, v/ podręczniki retoryki.

Do tych kwestii dodać trzeba jeszcze:

i/ wprowadzenie retoryki do edukacji zarówno na poziomie szkoły średniej, jak i szkolnictwa wyższego, ii/ wprowadzenie retoryki do permanentnej edukacji tych wszystkich, dla których słowo jest „narzędziem pracy”, a więc nauczycieli, dziennikarzy, biznesmenów, polityków, ale i urzędników.

Generalnie wskazywałem w roku 1992 na rozstrzelanie prac, na brak prac dotyczących związków retoryki z problematyką tzw. komunikacji masowej, zastosowania retoryki w dydaktyce szkolnej. Częściowo braki te zostały wyrównane, ale wciąż jest to „kropla w morzu”. Prowadzenie systematycznych badań w tym zakresie oraz wprowadzenie retoryki do edukacji zarówno instytucjonalnej, jak i permanentnej jest szalenie potrzebne.

Także w zakresie podręczników retoryki można mówić wręcz o bogactwie, acz poziom ich jest różny. Wskazać jednak należy próbę analizy tych kwestii w co najmniej dwu opracowaniach¹. Najnowszy podręcznik jest w przygotowaniu i zapewne powinien się ukazać na przełomie 2004 i 2005 roku; być może zmieni nieco obecną sytuację w tym zakresie i określi pewne standardy w zakresie przygotowywania tego typu opracowań.

Warto wreszcie odnotować fakt zwiększania się tłumaczeń prac z zakresu retoryki. Wśród nich na uwagę zasługują studia Chaima Perelmana, Richarda E. Volkmana czy Heinricha Lausberga. Także – m.in. studia Aarona Kibedi Varga, Gerta Uedinga czy badaczy amerykańskich spod znaku *rhetorical criticism* a także – najnowszych prac głównie amerykańskich².

Na tym tle warto zapytać o sens prac wtórnych, tylko referujących niewielki wycinek współczesnych badań retorycznych. Jako prace informujące o pewnych zjawiskach – zapewne

¹ Cf. *Uwieść słowem czyli retoryka stosowana*, op.cit.; *Nauczanie retoryki w teorii i praktyce*, op.cit.

² Część z tych prac nie jest jeszcze opublikowana, bowiem powstały jako tłumaczenia robocze w ramach prowadzonych przeze mnie zajęć seminaryjnych.

mają wartość właśnie informacyjną; niestety, stwarzają jednocześnie złudzenie, iż badania te nadają ton najnowszej refleksji nad retoryką. Ponieważ prace te uparcie nie chcą dostrzec innych sposobów opisywania retoryki – ich wartość poznawcza jest niewielka.

Jest to tym bardziej przykre, iż po pierwsze – pozwalam sobie także zwrócić uwagę, iż obecnie dotarcie do ogólnych wykazów bibliograficznych prac z zakresu retoryki nie przedstawia większych trudności¹; dotarcie do samych tekstów jest już kwestią inną. I to jest kwestia druga – oto część tych tekstów jest także w internecie, a sięgnięcie po nie jest problemem.

Pozostaje zatem otwartą kwestia, którą zasygnalizowałem w tekście *Myślenie o retoryce* opublikowanym w tomie *Retoryka w Polsce* (2003) oraz w internecie². Jest to zagadnienie, jak rozumieć dziś retorykę oraz jakie jest jej miejsce w systemie nauk. Skracając wywód powiem, iż retoryka winna wrócić na zajmowane ongiś naczelne miejsce w obrębie tzw. *scientia sermocinalis*, nie dlatego, iż tak mi lubo, ale dlatego że poetyka czy teoria literatury, nie mówiąc już o krytyce literackiej właśnie z retoryki wyrosły i z niej czerpały podstawowe pojęcia oraz zasady. Powrót do retoryki, to powrót do jasno określonych zasad oraz kryteriów badań – nie tylko literatury czy dzieł sztuki – ale także naszej działalności językowej. Badań, które określają nie tylko teoretyczno-formalny aspekt tychże dzieł, ale i konsekwencje etyczno-moralne naszych wyborów – wydawałoby się – czysto „technicznych”. *Retoryka bowiem* – jak powiedział Kenneth Burke – *jest związana z państwem Babel po jego upadku*.

5. ANEKS

Wstęp do: *RETORYKA W POLSCE: Bibliografia* [publikacja wersji wcześniejszej – Warszawa 2000].

Niniejsza bibliografia jest rozszerzoną i całkowicie zmienioną wersją prac: *Polskie badania nad retoryką. Stan i potrzeby*. W: *Z dziejów polskiej nauki o literaturze*. Red. H. Markiewicz, G. Matuszek. Kraków 1987, t. I, s. 37–60 (*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. DCCXIV. Prace Historyczno-literackie z. 63*), rozdziału IV *Stan i potrzeby polskich badań nad retoryką*: Lichański [18], oraz *Polskie badania nad retoryką. Stan i potrzeby*, Warszawa 1992. Zestawienie nie rości sobie pretensji do zupełności; zamierzeniem

¹ Jedynym problemem może być tylko selekcja materiałów, jakie znajdują się w internecie! Na zapytanie: *rhetoric, bibliography*, wyszukiwarka *Google* podaje 141.000 odpowiedzi! [dostęp: 2004-07-17].

² Cf. J.Z. Lichański, *Wstęp czyli Myślenie o retoryce*. w: tegoż, *Retoryka w Polsce. Studia ...*, op.cit., s. 5-19; także tegoż, *Myślenie o retoryce*, www.lichanski.pl [dostęp: 2004-07-06].

autora było dokonanie prymarnej rejestracji materiałów, ułatwienie dalszych poszukiwań, określenie wstępne głównych kierunków i potrzeb badawczych.

Bibliografia dzieli się na trzy grupy: pierwsza obejmuje teksty rękopiśmienne, druga — stare druki, trzecia — opracowania. Część 1 podaje wyłącznie teksty z zakresu retoryki. Wykaz rękopisów, ze względu na istnienie drukowanych katalogów, ograniczony został do podania sygnatur oraz bardzo skróconych tytułów. Zwracam także uwagę na pracę E.J. Polaka (Polak [1]), która rejestruje rękopisy z zakresu epistolografii; niniejszy wykaz nie powtarza opisów z tegoż katalogu. Wykaz inkunabułów z tego zakresu przechowywanych w zbiorach polskich obejmuje numer katalogu oraz bardzo skrócony opis katalogowy z: *Incunabula quae in bibliothecis Poloniae asservantur*, red. A.Kawecka-Gryczowa, opr. M. Bohonos, E.Szanodorowska, M. Spadowski, t.1-3, Wrocław 1970, 1993. Jeśli chodzi o stare druki, to należy odnotować pracę: A. Skura, *Katalog druków XV–XVIII w. z zakresu poetyki i retoryki*, Wrocław 1984, której opisów także nie powtarzam w niniejszej pracy [katalog Skury prawie nie notuje poloniców].

Część 2 zawiera prace pochodzące z XIX i XX wieku będące opracowaniami na temat – szeroko rozumianej – retoryki oraz teksty, które są podręcznikami obejmującymi całą teorię retoryki, bądź jej fragmenty, np. tzw. prozaikę, deklamatorykę. Do opracowań włączone zostały także teksty, które dość marginalnie dotyczą teorii retorycznej; zdaniem autora są jednak ważne, bowiem częstokroć omawiają niezwykle istotne zagadnienia z zakresu np. dawnej teorii literatury (takim przykładem może tu być praca Ingarden [1]).

Dodajmy, iż pierwsze wykazy literatury z zakresu retoryki podali Tadeusz Dziekoński, Karol Mecherzyński i Wilhelm Bruchnalski. Niniejszy rejestr nie powtarza większości pozycji, które są odnotowane w tych pracach [przede wszystkim chodzi o zbiory mów, kazań, itp.]; nie obejmuje on ponadto pozycji, które zostały już wymienione w następujących pracach: Teresa Michałowska, *Staropolska teoria genologiczna*, Wrocław 1974, s. 157–191; Zbigniew Rynduch, *Nauka o stylach w retorykach polskich XVII wieku*, Gdańsk 1967, s. 121–123; Eugenia Ulčinaite, *Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie w XVII wieku*, Wrocław 1984, s. 177–199; Lidia Winniczuk, *Epistolografia*, Warszawa 1953.

Przegląd literatury z zakresu kaznodziejstwa, por. M. Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa*. W: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2, cz. 1, Lublin 1975, s. 424–427 oraz tegoż *Teoria kaznodziejstwa /cz. II/*. W: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 3, cz. 2, Lublin 1977; J. Wolny, *Z dziejów katechezy oraz tegoż Kaznodziejstwo*. W: *Dzieje teologii katolickiej*, t. 1, Lublin 1974, s. 273–307.

Należy także pamiętać o bibliografii, która jest złożona głównie z wydruków komputerowych z różnych stron www [bibliografia ta jest w dyspozycji autora]. Zawiera i stare druki, i druki współczesne; także polonica i literaturę obcojęzyczną. UWAGA – zawiera także wykaz bibliografii retorycznych [od 1986 r.].

Ostatnia aktualizacja bibliografii – 2004-08-02.

Tłumaczenia / Interpretationis

Janice R. Walker

Georgia Southern University

Ponowne odkrycie retoryki: klasyczny kanon w dobie komputerów¹

Nowy podręcznik *Coretext* zawiera cytat z pracy Rogera Parkera *Looking Good in Print*, który, gdy zaczniemy analizować retoryczną koncepcję pisania hipertekstowego, podsuwa ważne spostrzeżenie: „projektowanie graficzne powinno zapewnić twoim czytelnikom „mapę drogową”, która poprowadzi ich do celu” (za: Hairston et al., 268). Podręcznik zawiera również parę rozwiązań dla tych, którzy piszą on-line. Inny, także nowy podręcznik, oferuje znacznie mniej informacji, skupiając się tylko na takich elementach, jak: „spacja, margines, rodzaj i rozmiar czcionki, jakość druku” (Lunsford, Connors, 248). W książce *Writing Space: The Computer, Hypertext, and the History of Writing* Jay Dawid Bolter powiedział:

Zaczęliśmy używać procesora i elektronicznych metod fotoskładu, żeby polepszyć produkcję drukowanych książek i napisanych na maszynie dokumentów. Jednak stało się jasne, iż komputery dostarczają nowych możliwości pisarskich i potrzebują innych standardów niż te, które były do tej pory [...]. Prawdziwie elektroniczne pisanie nie jest ograniczone do tekstu werbalnego: elementami „piszącymi” mogą być słowa, ale i obrazy, dźwięki a nawet wyreżyserowana akcja, którą komputer ma zaprezentować (Bolter, 3, 26).

Pięć części klasycznego kanonu [retoryki] – inwencja (inventio), uporządkowanie (dispositio), pamięć (memoria), wymowa (actio) i styl (elocutio)² – są nieustannym przedmiotem dyskusji w dziejach retoryki, szczególnie gdy przechodzimy od fazy oralnej do „technologii” pisma, a następnie – druku. Richard Whatley powiedział: „Wynalezienie druku poprzez rozwinięcie sfery działalności pisarza, przyczyniło się do ekspansji pojęć, dla których znaczenie miało, aby mówiły same” (ibid., 831). Teraz, kiedy znowu zaczynamy się uczyć, jak pisać przy pomocy nowych środków, przemierzając drogę od mówienia do literatury

¹ Cf. Janice R. Walker, University of South Florida, *Reinventing Rhetoric: The Classical Canon in the Computer Age*, www.cas.usf.edu/english/walker/papers/rhetoric.html [dostęp: 2004-06-10]. Obecnie autorka jest pracownikiem Department of Writing and Linguistics w Georgia Southern University w Statesboro, USA. Wszelkie uzupełnienia, dodatkowe przypisy pochodzą od tłumaczy. Tekst publikowany za zgodą i wiedzą autorki; Redakcja wyraża podziękowania Autorce za łaskawą zgodę na tłumaczenie oraz publikację tekstu.

² W oryginale angielskim są użyte terminy: Invention, Arrangement, Memory, Delivery, Style; dlatego nie wprowadzam powszechnie przyjętych w Polsce zlatynizowanych pojęć, a zachowuję formy zbliżone do przyjętych przez autorkę. Zwłaszcza, iż momentami wydaje się, że swoista wieloznaczność pojęć jest świadoma.

(raczej – piśmienności)¹, a następnie – komputeryzacji (postliteratury, albo do czegokolwiek chcielibyśmy dążyć), musimy ponownie poznać definicje retoryki i zastanowić się, jak zastosować dawne terminy/pojęcia w warunkach stworzonych przez nowe, elektroniczne techniki pisania.

1. Inwencja (*inventio*)

Ramus utrzymywał, że inwencja przynależy do sfery filozofii, a nie retoryki. Było to możliwe jednak tylko do momentu, gdy szczególnie współcześnie, znów zaczęliśmy cenić indywidualność a nie cechy wspólne (np. w dziele sztuki); uprzywilejowano ponownie inwencję a zmniejszono rolę imitacji (Crowley, 41). Inwencja obejmuje to, co określamy mianem „commonplaces” albo *topoi*, idee i argumenty, które mogą być przywoływane bez końca w formie wsparcia dla dowodzenia, co umożliwia retorowi /mówcy odwołanie się do wiedzy audytorium / publiczności, a ściślej mówiąc – wiedzy wspólnej dla mówcy i odbiorców. Współcześnie inwencja (możemy ją rozumieć także jako kreatywność)² jest rozważana w sposób indywidualny a nasze prawo autorskie odzwierciedla ten pogląd; to jednostka „posiada” a raczej „jest w posiadaniu” własności intelektualnej. Jednak strona WWW jest zapisem elektronicznym i przestrzenią publikacji / rozpowszechniania, która nadaje się do współdziałania i gdzie możliwości posłużenia się konstrukcjami hipertekstowymi przy pomocy linków powodują, iż słowa autora nie są już dłużej własnością jakiegoś odrębnego podmiotu³. Martha Woodmansee i Peter Jaszi w *Law of Texts: Copyright in Academy* proponują, żebyśmy rozważyli wyłączenie praw autorskich w przestrzeni elektronicznej. Czy wracamy zatem do wspólnego poglądu na inwencję, jako udział w wiedzy zgromadzonej w bazach danych, gdzie idee są swobodnie zebrane, a namnażanie się nowych idei czy wynalazków może wyrastać naturalnie z wiedzy już istniejącej? Kiedy przejdziemy do społeczności piszącej on-line w sieci globalnej nasze zachodnie uwagi co do naśladowania (plagiatu) i posiadania własności intelektualnej staną pod znakiem zapytania.

Wielu z nas jest zagubionych i nie wie, jak postępować ze studentami posiadającymi odmienne tradycje kulturowe, gdzie wiedza jest postrzegana jako własność publiczna, a zatem nie może być swobodnie włączona do naszych, zachodnich zapatrywań na te kwestie.

¹ W oryginale jest – literacy; na język polski pojęcie to zostało przetłumaczone jako – piśmienność, por. W.J. Ong, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, tł. J. Japola, Lublin 1992.

² W tym fragmencie autorka dość wyraźnie posługuje się szerszym znaczeniem pojęcia *inventio* i rozumie je m.in. jako kreatywność; uwaga w nawiasie – od tłumaczy.

³ Kwestia ta jest nieco bardziej złożona niż przedstawia autorka i cytowani przez nią badacze, por. J. Barta, R. Markiewicz, *Internet a prawo*, Kraków 1998; R. Skubisz, red., *Internet. Problemy prawne*, Lublin 1999; R. Skubisz, red., *Internet 2000: prawo – ekonomia - kultura*, Lublin 2000; T. Zasepa, R. Chmura, red., *Internet i nowe technologie – ku społeczeństwu przyszłości*, Częstochowa 2003.

Musimy ponownie rozważyć zarówno naszą definicję inwencji i nasze reguły kompozycji, gdy zastanawiamy się, jak pisać i jak uczyć pisania w erze globalizacji i społeczeństwa informacyjnego.

2. Uporządkowanie (dispositio)

Tak długo, jak istnieje klasyczna retoryka, uporządkowanie (dispositio) jest ważne podczas układania argumentów dla osiągnięcia efektywnej kolejności. Arystoteles podzielił kompozycje dowolnego tekstu na cztery części: „wstęp, przedstawienie sprawy, dowodzenie, epilog” (Bizzell, Herzberg, 5). Może jednak nadszedł czas, gdy winniśmy przemyśleć naszą koncepcję uporządkowania, jako prostego podziału liniowego, gdy oczekujemy, iż na początku będzie początek, a potem prosta kontynuacja aż do końca tekstu. Co się jednak dzieje, kiedy praca nie ma jednoznacznie wydzielonych części? Jak zaaranżujemy połączenie pomiędzy pomysłami i argumentami, gdy nie wiemy, w którym miejscu czytelnik może zacząć, lub zakończyć czytać tekst? Nasz pogląd na kompozycję tekstu staje się problematyczny, kiedy rozważamy dodanie grafiki, dźwięku, albo filmu video jako części dowodzenia. Jak połączyć te wszystkie elementy, żeby uzyskać jak najlepszy efekt?

Oczywiście, należy się zastanowić, czy użycie tych elementów z innymi elementami typograficznymi – różne rodzaje czcionki, kolory, ramki, etc. – ma zwrócić uwagę czytelnika na ważne a inaczej nie zaznaczone punkty. Jednak za częste użycie tych elementów może raczej rozproszyć czytelnika niż skoncentrować jego uwagę na przekonujących argumentach. Jak powiedział Bolter:

Stateczny szereg linearnego tekstu staje się wyjątkiem zamiast regułą [...] Najgorsze jest to, że wydrukowana strona często wydaje się wyczerpana – jakby chciała przekonać samą siebie o własnej wartości rozpuszczonym eksponowaniem kolorów i formy. Najlepsze jest to, że druk przewiduje nową, wizualną formę retoryki, jaką jest elektroniczne pisanie, gdzie słowa są wizją a ponumerowane elementy z łatwością zapełniają pojedyncze przestrzenie (81).

Hipertekstowa natura dokumentu na stronie WWW dodaje kolejny stopień komplikacji. Czytelnicy podążają za linkami, które prowadzą do kolejnych linków, itd. My, jako pisarze, nie wiemy dokładnie, jaki tekst czyta czytelnik. Oczywiście, możemy przetworzyć linki tak, aby zapewnić, iż napisaliśmy tradycyjny, liniowy dokument (np. wklejając linki do przestrzeni pisania elektronicznego), ale natura czytania w tych przestrzeniach elektronicznych sprawia, że większość z nas czyta ten sam gęsty tekst, do którego

przywykliśmy na drukowanej stronie. Bez linków i znaków graficznych, animacji i pustych przestrzeni nasza praca mogłaby się stać anachroniczna. Jak ciężko jest nadążyć za czytelnikiem przyszłości; współczesne hiperteksty są dla większości z nas bardzo poważnym wyzwaniem.

3. Pamięć (memoria)

Kiedy przenieśliśmy się do ery druku, pamięć i sposób wygłaszania mowy straciły na znaczeniu w wykładzie retoryki, także współczesnym. Wiele nowszych książek poświęconych problematyce kompozycji kwestie związane ze sposobem wygłaszania mowy pozostawia do rozstrzygnięcia na zajęciach specjalistycznych (np. na wydziałach tym się zajmujących), albo ogranicza się do uwag dotyczących np. czcionek, bądź podobnych elementów, które można znaleźć w tekście¹. Pamięć została, można powiedzieć, dobrze zapomniana; z kilkoma, godnymi uwagi, wyjątkami. Winifried Bryan Horner powiedziała:

Dzisiaj pamięć, jako fenomen kulturalny zachowany w naszych bazach danych, w naszej mówionej historii, w naszych umysłach, powinna być ponownie zbadana. Jaki wpływ ma ten rodzaj wspólnej pamięci na inwencję, współczesna literatura i naukę o kompozycji? Jaki wpływ będzie miał na biblioteki, książki, dzienniki, na tradycyjny magazyn informacji? Ostatecznie, jaki rodzaj wpływu będzie to miało na naszą epistemologię i procesy myślowe? Kiedy patrzymy na sposób wygłaszania mowy w wieku elektroniki, musimy postawić pytanie, jaki wpływ będą miały ekrany i windowsy, tak różne przecież od znanych, pocziwych, zadrukowanych stron, na nasz proces myślowy? (XI)

W przeciwieństwie do tradycyjnie drukowanych stron, wielkość dokumentów na stronach WWW jest mierzona w bajtach, aby określić, ile miejsca zabierze dokument w pamięci komputera albo na dyskietce [czy dysku CD – dop. tł.]. Większość z nas wykorzystuje do przechowywania danych przestrzeń na naszych ograniczonych twardych dyskach. Uniwersyteckie serwery działają na granicy wytrzymałości, gdy coraz więcej osób publikuje on-line. Awarie komputerów mogą spowodować, iż ważne dokumenty zostaną utracone. W *Fajdroście* Platona, władca Egiptu narzeka, iż wynalezienie pisma

¹ Ten fragment nie jest w pełni jasny; wydaje się, iż autorce chodzi o fakt, że współcześnie (okres ten należy zapewne datować od okresu między obu wojnami światowymi) kwestie dotyczące zapamiętywania oraz wygłaszania nie są włączone do wykładu retoryki, ani nie są rozważane na zajęciach poświęconych problemom kompozycji dowolnych tekstów, w tym i literackich.

[...] będzie prowadzi do pogorszenia pamięci tych, którzy nauczyli się ją wykorzystywać, bo nie będą jej ćwiczyć. Ich zaufanie do pisania wytworzone przez zewnętrzne czynniki, które nie są tychże ludzi integralną częścią, zniechęca ich do używania pamięci (za Bolter, 110).

To dziwnie przypomina współczesną skargę na to, iż zaufanie do elektronicznej pojemności (pamięci komputera) a nie do druku, jedni mogą uważać za stratę naszego publicznego magazynu informacji, naszej wspólnej bazy wiedzy albo nawet – pamięci. Staramy się znaleźć sposoby, aby zapewnić trwałość tekstom, musimy jednak pamiętać, iż zasoby naszej pamięci (osobniczej) są też limitowane. Jednakże, gdy patrzymy na sposoby przechowywania tekstów elektronicznych i udostępniania ich na stronach WWW, być może przemieszczamy się w kierunku nowej wspólnotowej koncepcji pamięci.

4. Wymowa (actio)

Referat Laury J. Gurak¹ na konferencji *College Composition and Communication (CCCC)* w Milwaukee *Ożywienie pięciu kanonów retoryki: dostarczenie wirtualnej rozprawy w czasie realnym* postawił kwestię, jak ciało jest „przepisywane” w wirtualną kompozycję w przestrzeni MOO², gdzie cechy charakterystyczne ciała pozostają w interakcji z tekstem „posadowionym” w wirtualnej rzeczywistości. Możliwe jest użycie poszczególnych komend, aby zaprojektować język ciała, mimikę twarzy (Kiwi uśmiecha się, Kiwi klaszcze). Nie elementy werbalne są ważną częścią aktu komunikacji; Gilbert Austin bardzo drobiazgowo przedstawił system pokazujący ruchy ręki, ramienia, całego ciała, głowy, aby wyrazić, wzmocnić emocjonalny kontekst tekstu. Elementy werbalne nie okazały się zatem najważniejszą częścią aktu komunikacji. Ci, którzy uważają, iż dystans edukacyjny, jaki wywołał internet – jego przejawem jest brak korzyści płynących z kontaktu „twarzą w twarz” – nie zdołają pojąć, że internet jest siecią, ale nie komputerów podłączonych do siebie za pomocą kabli i satelitów, ale siecią ludzi, którzy nie tylko dzielą się słowami, ale emocjami i gestami.

Rękopisy z zapiskami Austina bardzo łatwo można przekonwertować na „skrypt” komputerowy, jako sekwencje komend. Jeżeli ktokolwiek próbował nowych gier w

¹ Obecnie dziekan Department of Rhetoric w University of Minnesota; autorka pracy *Cyberliteracy*, Yale Univ. Press, 2001.

² MOO = rodzaj środowiska Multi-User Dungeon (MUD) czyli systemu, w którym użytkownicy mogą samodzielnie tworzyć postacie i wirtualne światy za pomocą wyrafinowanego języka programowania obiektowego, por. B. Pfaffenberger, *Słownik terminów komputerowych*, tł. zbiorowe, Warszawa 1999, s. 174; sam MUD to forma rzeczywistości wirtualnej dostępnej dla użytkowników sieci, którzy mogą współdziałać ze sobą w czasie rzeczywistym, por. tamże s. 177; także tegoż, *Computer Dictionary*, wyd. 10, Indianapolis 2003, s. 242 [Webster's New World].

rzeczywistości wirtualnej, może zaświadczyć, iż interfejs WWW stał się bardziej wyszukany dzięki lepszej grafice, elementom audio czy video. Granica między prawdziwym a wirtualnym życiem może bardzo szybko stać się niewidoczna. Niedawno NCTE wysłało e-maile z wirtualnymi replikami „prawdziwego życia” strony internetowej. Sposób wyrażania się może jeszcze raz stać się częścią naszej pracy retorycznej (rhetorical work), którą wykonujemy. Chyba, iż zdefiniujemy sposób wyrażania się biorąc pod uwagę gesty ciała w warunkach prędkości, z jaką czytelnik odbiera jakąś stronę WWW. Kiedy jednak bierzemy pod uwagę sposób wyrażania się w świecie on-line, musimy także wziąć pod uwagę sposoby wyrażania, protokoły, dyski, które będą niezbędne do przeglądania i czytania zbiorów, bądź innych elementów świata on-line; pamiętajmy, iż np. różne przeglądarki mogą mieć wpływ na prezentację arcydzieła.

5. Styl (elocutio)

Michał Bachtin dzieli język na trzy części – zawartość tematyczną, styl i strukturę kompozycji, w której wszystkie trzy są „nierozłącznie powiązane z całą wypowiedzią” i „że każdy styl jest nierozłącznie spokrewniony z wypowiedzią i jej typowymi formami; są to gatunki mowy” (Bachtin, 945, 947). Myślę, iż Bachtin zgodziłby się z tym, że formy pisania elektronicznego są nowymi „gatunkami mowy” i dlatego wymagają nowego stylu pisania; tak jak nam przypomina:

Przeniesienie stylu z jednego gatunku do drugiego nie tylko zmienia sposób w jaki styl „brzmi”, pod warunkiem, że nowy gatunek nie jest związany z pierwszym, ale również narusza bądź odnawia ów pierwszy gatunek (949).

Wielu z nas próbuje obecnie przenieść styl gatunku przystosowanego do druku – styl linearny, dyskursywny – do gatunku pisania stosowanego dla stron WWW (Long). I wielu z nas ciągle pisze i uczy pisać w nowym, elektronicznym stylu, używając metod tradycyjnych. A mamy unikalną szansę, żeby nadać kształt nowemu sposobowi pisania, nowemu gatunkowi w chwili, gdy jest formowany. Istotne jest, byśmy zaczęli zastanawiać się, co rozumiemy przez styl w pisaniu elektronicznym i jak to może – albo i nie – pasować do naszych wcześniejszych idei.

Bachtin mówi, że; „każda wypowiedź jest ogniwem w bardzo złożonym i zorganizowanym łańcuchu innych wypowiedzi” (951). Brzmi to tak, jakby żeglował (surfing the Web) po stronach. Oczywiście – każde pisanie jest częścią nieustannej konwersacji, z granicami

wypowiedzi wyznaczonymi przez „zmiany w łańcuchu mówiących przedmiotów” (951). Hipertekstowe pisanie jednak może nie mieć początku ani końca, niemniej obu nie określają pisarze. A zatem, nawet teraz, ogniwa w łańcuchu wypowiedzi mogą być widoczne, lecz ograniczenia – nie. W efekcie możemy, już dziś, mówić o tekście, który ma wielu autorów bądź przynajmniej powstał w wyniku współpracy kilku osób. Najdziwniejsze zaś jest, iż temat / przedmiot (subject) może zostać zmieniony, w każdym momencie, przez każdego z autorów lub czytelników. Razem z wynalezieniem druku pierwsza książka próbowała bardziej udawać ręcznie robiony, wytworny rękopis kopiowany przez mnichów, niż nowy gatunek o unikalnym stylu; podobnie stało się i z komputerem, najczęściej przecież używanym jak droga maszyna do pisania, która posiada możliwość „niewidzialnego” poprawiania błędów. Nie dostrzeżono początkowo nowych możliwości; pisanie na WWW było przecież częstokroć dopasowywaniem naszego wcześniejszego sposobu / stylu pisania do nowych możliwości technicznych. Musimy jednak pamiętać o tym, iż zmiany przychodzą z czasem. Podczas tworzenia stron WWW dla studenckiego projektu, studenci prawie jednym głosem pytali: „Mogę to wydrukować?” A iluż z nas, w pośpiechu, dokumenty ze stron WWW, drukuje i czyta w sposób tradycyjny; cóż dorośliśmy i uczyliśmy się w świecie zdominowanym przez drukowane, liniowe słowo.

6. Po „późnym wieku druku”

Artykuł w „Kairos: dzienniku dla nauczycieli w środowisku WWW”¹ zawierał animowane pliki gif,² efekty dźwiękowe, a nawet MOO z automatycznym skryptem – komendami programu, które reagują na „trigger”³ i „czytają” w dzienniku, lub kopii, w „rozmowie z” MOO. Przesuwanie obrazu na ekranie odbywało się poza kontrolą użytkownika – lub raczej pod kontrolą autora-jako-programującego. Zależnie od oprogramowania, czytelnik może bądź nie, „przewijać” dziennik, gdy opuścił lub zapomniał znaczenia słów. Czytelnik może też dodawać komentarz do danego „miejsca” (strony? rozdziału?) poprzez wpisanie komendy URL⁴, a to stanie się automatycznie hipertekstowym linkiem w tekście, albo można wpisać

¹ Cf. *Kairos: A Journal for Teachers in Webbed Writing Environments*, <http://english.ttu.edu/kairos/> [dostęp: 2004-07-17].

² .gif = plik grafiki rastrowej, por. J. Szaniawski, *Duży słownik informatyczny angielsko-polski*, Warszawa 2003³, s. 468.

³ Trigger – wyzwalać, uruchamiać: ale – procedura wyzwalana (w relacyjnych systemach zarządzania bazami danych – czynność lub szereg czynności realizowanych automatycznie przy spełnieniu zadanych warunków), por. J. Szaniawski, *Duży słownik informatyczny angielsko-polski*, Warszawa 1998², s. 371.

⁴ URL – jednolity lokalizator zasobów (do identyfikacji pliku w internecie przez określenie nazwy pliku, adresu serwera, struktury katalogów zawierających plik), por. *ibid.*, s. 380.

się do grupy dyskusyjnej, którą będzie połączona z tym „miejscem”. A zatem – czytelnik może dołączyć się do tekstu.

Wspominane pismo publikuje dwie wersje artykułów: jedna archiwalną, statyczną i drugą „wersję żyjącą” – jak ja nazywa redakcja „Kairos”. Ta druga może być w każdej chwili zmieniona. Czytelnik nie ma gwarancji, że to, co przeczyta dzisiaj, będzie na stronie jutro. Dla tekstów takich, jak mój, autor ma nadzieję, iż ten tekst właśnie nie zostanie taki sam. Zmieni się jego część, a potem – zgodnie z regułami retoryki – część autorska.

Bolter nazywa to „późnym wiekiem druku” i mówi:

To, co stracimy, to nie literatura sama w sobie, ale literatura drukowana. Technologia elektroniczna oferuje nam nowy rodzaj książek i nowe sposoby, żeby pisać i czytać. Podłączenie do komputera sprawi, że pisanie będzie bardziej elastyczne, ale również zagrożona zostanie definicja dobrego pisania i dokładnego czytania, wcześniej wspierana przez druk (2).

Ci, którzy są teoretykami w dziedzinie wiedzy o komputerach i wiedzy o pisaniu winni zacząć patrzeć poza typograficzne elementy pisania i dostrzec hipertekstowy link jako symbol i ideę, a także takie elementy, jak piktogramy (hieroglyphic elements) i ikony, zbiory dźwiękowe (muzyczne) i zbiory video; może pojawią się też zbiory imitujące smak, zapach, dotyk. Jest możliwe, iż wkrótce powstaną „teksty” oddziałujące ze sztuczną inteligencją (artificial intelligence), tak jak mamy już gry komputerowe, które uczą i same mogą zmienić swoje zachowanie w stosunku do czytelnika tak, aby zaspokoić jego pragnienia.

Dopiero zaczynamy sobie wyobrazić „płynny tekst” (fluid text), tekst bez początku i końca, bez granic między czytelnikiem a pisarzem, z współpracującą (collaborative) „przestrzenią pisania”, która będzie zdolna zanegować nasze zainteresowanie autorską kontrolę powstającego tekstu. Poeci metafizyczni, gdy słowo drukowane raczkowało jeszcze jako nowe medium, które rządziło się własnymi prawami, znali wartość komunikowania w sposób, który wykraczał poza zakazy wynikające z ograniczeń narzuconych ręcznym pisaniem czy oralnym dyskutowaniem – posługiwali się elementami obrazowymi w komunikacji, by uzyskać lepszy, pełniejszy efekt znaczeniowy (to sprawiało, m.in., iż można było „cedzić” słowa)¹. Teraz znowu stoimy na początku nowej ery literatury. Jak będziemy „pisać” w tej nowej przestrzeni? Jak będziemy uczyć studentów i siebie pisania w tym nowym medium?

¹ Być może autorka ma na myśli tzw. emblematy, por. J. Pelc, *Słowo i obraz: na pograniczu literatury i sztuk plastycznych*, Kraków 2002 [tu, w rozdziale I: *Emblematyka oraz ikonologia*, s. 9-55, omówione najnowsze badania w tym zakresie, a także przedstawione problemy, na jakie wskazała Janice R. Walker]; por. też M.C. Sloane, *The Visual in Metaphysical Poetry*, Atlantic Highlands, NJ 1981.

Jak będziemy klasyfikować pisanie on-line, aby „wpasować” nowy gatunek do istniejących kategorii zmieniających się dla celów urzędów i promocji?

Pięć części retorycznego kanonu – inwencja (inventio), uporządkowanie (dispositio), pamięć (memoria), wymowa (actio) i styl (elocutio) – są, być może niezbędne, aby zastanowić się nad tym, jak powinniśmy przenieść idee retoryczne w wiek XXI i poza niego. Literatura, jak wiemy, przeszła wiele zmian w swej historii – od oralności, do pisma i druku – a obecnie do czegoś, czego jeszcze nie umiemy nazwać. Oczywiście, przejście do klasy, w której nie będzie przyborów do pisania, nie nastąpi w ciągu jednej nocy, ale – czy nam się to podoba czy też nie – musimy myśleć o tym, jak komputery wpłyną na retorykę, na naukę o kompozycji i sposób jej nauczania, a wreszcie i na samą literaturę.

Bibliografia

Austin, Gilbert. *Chironomia*. w: *The Rhetorical Tradition: Readings from Classical Times to the Present*. Ed. Patricia Bizzell, Bruce Herzberg. Boston: Bedford, 1990, s. 739-745.

Bachtin, Michaił. *The Problem of Speech Genres*. Tłum. Vern W. McGee. w: *ibid.*, s. 944-963.

Bizzell, Patricia, Bruce Herzberg, wyd., *The Rhetorical Tradition: Readings from Classical Times to the Present*. Boston: Bedford, 1990

Bolter, Jay Dawid. *Writing Space: The Computer, Hypertext, and the History of Writing*. Hillsdale, NJ: Erlbaum, 1991

Crowley, Sharon. *Modern Rhetoric and memory*. w: *Rhetorical Memory and Delivery: Classical Concepts for Contemporary Composition and Communication*. Wyd. John Frederick Reynolds. Hillsdale, NJ: Erlbaum, 1993, s. 31-44.

Gurak, Laura J. *Reviving Rhetoric's Fifth Canon: Delivery in Real-Time Virtual Discourse*. w: Conference on College Composition and Communication, Milwaukee, WI, Mar. 1996

Hairston, Maxine, John J. Ruszkiewicz, Daniel E. Seward. *Coretext: A Handbook for Writers*. New York: Longman, 1997

Horner, Winifred Bryan. *Introduction do: Rhetorical Memory and Delivery: Classical Concepts for Contemporary Composition and Communication*. Wyd. John Frederick Reynolds. Hillsdale, NJ: Erlbaum, 1993, s. IX-XII.

Long, Richard. *Information and Discourse Linking on Web Pages*. w: Conference on College Composition and Communication, Milwaukee, WI, Mar. 1996

Lunsford, Andrea, Robert Connors. *The Everyday Writer: A Brief Reference*. New York: St. Martin's Press, 1997

Whately, Richard. *Elements of Rhetoric*. w: *The Rhetorical Tradition: Readings from Classical Times to the Present*. Ed. Patricia Bizzell, Bruce Herzberg. Boston: Bedford, 1990, s. 831-858.

Woodmansee, Martha, Peter Jaszi. *The Law of Texts: Copyright in the Academy*, "College English", 57 (1995), s. 769-787.

Tłumaczenie: Anna Durka, Jakub Z. Lichański
Warszawa, 2004-07-17

Aktualności / Recentiores

II Konkurs Debat Oksfordzkich

Dorota Oleszczak

II WARSZAWSKI KONKURS DEBAT OKSFORDZKICH

W roku szkolnym 2003/2004 odbył się po raz drugi Konkurs Debat Oksfordzkich, organizowany przez Prywatne Żeńskie Liceum im. Cecylii Plater-Zyberkówny przy współdziałaniu Centrum Edukacji Obywatelskiej, Stowarzyszenia „Szkoła Liderów” i Polskiego Towarzystwa Retorycznego. Pomysłodawcą konkursu był nauczyciel historii i WOSu w liceum im. C. Plater-Zyberkówny, Aleksander Pawlicki. Z jego inicjatywy urzeczywistniono ideę organizowania debaty wg zasad przyjętych w systemie popperowskim (ściśły podział ról w drużynach, dokładnie sprecyzowana punktacja za każdą umiejętność indywidualną i drużynową, wyraźna teza i antyteza, limit czasu, w finale - możliwość oceny przez publiczność).

Konkurs miał cztery etapy, zgłosiły się do niego dwadzieścia dwie pięcioosobowe drużyny z liceów warszawskich. Pierwszy etap odbył się 10 marca, a finał 4 czerwca 2004. Finalistami zostały drużyny następujących szkół:

I miejsce – liceum im. C. Plater-Zyberkówny

II miejsce – liceum im. H. Kołłątaja

III miejsce – ex aequo liceum im. A. Fredry i liceum im. M. Kopernika

Udział Polskiego Towarzystwa Retorycznego w organizacji konkursu polegał zarówno na pracy przy wypracowaniu regulaminu oceny (w tym zakresie Towarzystwo reprezentowali prof. dr hab. Jakub Lichański i mgr Dorota Oleszczak), jak i na obecności przedstawiciela Towarzystwa w jury na każdym etapie. Członkami jury byli mgr A. Kruszyńska, prof. dr hab. J. Lichański, dr M. Pietrzak i dr M. Załęska. Poziom zawodników w opinii jurorów był wysoki, a zainteresowanie wśród młodzieży i nauczycieli duże.

UWAGI JURORÓW I OBSERWATORÓW

Błędy:

- niedochowanie obranej konwencji stylistycznej – mieszanie stylu potocznego i wysokiego;
- powtarzanie tej samej myśli – jednego argumentu;
- brak analizy tematu wystąpienia – niesprecyzowanie pola swoich wywodów, brak ograniczenia zakresu argumentacji;
- niedopasowanie tekstu do okazji i publiczności: czasem fragmenty zbyt trudne, „naukowe”, pokazujące wyraźnie, że nie napisał ich wygłaszający;
- nieumiejętna interakcja – odpowiedzi na pytania czasem nie na temat, czasem ignorowanie (zadanych) pytań i powrót do swojej przemowy;
- ignorowanie zakresu (sposobu definicji) tematu przez drużynę przeciwną – sytuacja, kiedy jedna drużyna określiła temat i mówi, czego będzie się trzymać, a druga porusza zagadnienia z zupełnie innych dziedzin.

Ogłoszenia / Nuntii

IV Konferencja Retoryczna – RETORYKA I ARGUMENTACJA

INFORMACJA O IV KONFERENCJI Z CYKLU – BADANIA NAD RETORYKĄ – HISTORIA, TEORIA, PRAKTYKA

RETORYKA I PROBLEMY ARGUMENTACJI

Szanowni Państwo!

Po raz czwarty już zawiadamiam Państwa o przygotowaniach do kolejnej konferencji poświęconej problematyce retoryki, którą planujemy na luty 2005 roku. Planowany termin to 18-19 lutego bądź 25-26 lutego; miejsce to Sala Balowa Pałacu Tyszkiewiczów/Potockich, Uniwersytet Warszawski [wejście od ul. Krakowskie Przedmieście 38 lub z wewnętrznego dziedzińca UW]

Tematyka IV konferencji będzie dotyczyć kwestii argumentacji i retoryki, bądź – argumentacji w retoryce; bardzo mile będą przyjęte referaty dotyczące analiz różnego rodzaju tekstów – właśnie w perspektywie użytej w nich argumentacji, czy szerzej – użytych w nich technik argumentacyjnych.

Problematyka jest skoncentrowana wokół trzech grup zagadnień: I/ Problemy filozoficzne [m.in. dyskusja z poglądami Ch. Perelmana]; II/ Problemy historii retoryki [m.in. zagadnienia argumentacji w historii retoryki greckiej]; III/ Problemy praktyczne [m.in. analiza tekstów artystycznych z uwzględnieniem schematów argumentacyjnych].

Organizatorzy przypominają, iż – jak w latach ubiegłych – nie mogą zapewnić ani zakwaterowania, ani wyżywienia, ani zwrotu kosztów podróży. Możemy natomiast, po otrzymaniu informacji od Państwa, zarezerwować dla Państwa miejsca albo w hotelu UW, albo w hotelu ZLP. Nie obowiązuje natomiast wpisowe. Zgłoszenia proszę, jak zawsze, przesyłać e-mailem na adres: postmaster@lichanscy.atomnet.pl

Informację nt konferencji otrzymacie Państwo e-mailem oraz zobaczycie na stronie: www.lichański.sdv.pl - ewentualnie na stronie www.ilp.uw.edu.pl/pracownia.

Prof. Jakub Z. Lichański
Kierownik Pracowni & Przewodniczący PTR

Spotkania w ramach PTR oraz Wykłady na UW

Informuję, iż w roku bieżącym odbywają się dwa wykłady w Instytucie Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, które proszę traktować jako spotkania zarówno Pracowni, jak i Sekcji Badań Retoryki Polskiego Towarzystwa Retorycznego.

Terminy spotkań w I i II semestrze roku akademickiego 2004/2005:

Poniedziałek, godz. 15.00-16.30, s. 17

W I semestrze omawiamy problemy historii i teorii retoryki od początku do tzw. przełomu romantycznego.

W II semestrze omawiamy problemy retoryki współczesnej,

Zajęcia połączone są z lekturą i analiza tekstów retorów klasycznych i współczesnych, a także – z pracami własnymi słuchaczy. W miarę możliwości, część zajęć, będą prowadzić zaproszeni goście.

Szczegóły w sylabusach ogłoszonych na stronie www, por. www.lichanski.pl

Autorzy numeru

Mgr Ewa Jarmołowicz, Instytut Językoznawstwa, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

Dr Violetta Julkowska, Instytut Historii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

Prof. dr hab. Jakub Z. Lichański, Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki, Instytut Literatury Polskiej, Uniwersytet Warszawski, Warszawa

Dr Marcin Maciejewski, Katedra Glottodydaktyki i Translatoryki, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

Mgr Dorota Oleszczak, Instytut Filologii Klasycznej oraz Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki, Uniwersytet Warszawski, Warszawa

Dr Małgorzata Pietrzak, Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, Uniwersytet Warszawski, Warszawa

Prof. Dr Janice Walker, Department of Writing and Linguistics, Georgia Southern University, Statesboro, USA

Dr Maria Załęska, Instytut Italianistyki, Uniwersytet Warszawski, Warszawa

Editorial/Ad Lectorem

Dear Readers!

You are holding the first issue of the first Polish periodical devoted to the subject of rhetoric in the widest understanding of the term and to the phenomenon that is sometimes referred to as *rhetoric culture*. It is published by Warsaw University's Research Facility in History and Theory of Rhetoric, which also offers classes in rhetoric, debating meetings and publishes books devoted to this subject matter. We welcome everybody who wishes to write about rhetoric and who finds this topic close to their hearts.

In *Articles/Dissertationes* section we present dissertations concerning all topics relating to rhetoric. In the current issue we submit part of materials originating from the third conference of the series *Rhetoric in literature studies* [21-22 February 2004, Warsaw University] and an article attempting to assess the present stage of research on rhetoric in Poland.

Translations/Interpretationis section, to which your contributions will be greatly welcome, will include translations of either the newest works on the subject or older but less known papers which nevertheless raise important issues concerning rhetoric. This issue brings an article by Prof. Janice R. Walker of Georgia Southern University (Satesboro, USA).

In *New Publications, reviews/Librorum existimationes* section we will try to inform you of the newest academic literature or important academic (sometimes cultural) events relating to rhetoric culture in general.

In *Current News/Recentiora* section we will give information concerning important events, conferences, meetings and lectures also relating to rhetoric culture in general. In the current issue, I would like to draw your attention to the announcement about the fourth rhetoric conference *Rhetoric and argumentation* and a declamation contest. I would like you to pay attention to the report on the 2nd Oxford Discussions Competition.

Finally, *Advertisements/Nuntii* section will incorporate remaining information including letters to and from editors.

We would like to inform you in advance that every third issue of a given year would include a short report on the Facility's activities concerning both substantive actions and financial issues. As an exception, this year the report will be published in the second issue.

We expect your collaboration as authors and promoters of the idea of the return to rhetoric: classical rhetoric, Aristotle's *téchne rhetoriké* and Plato's notion of *kalokagathia*.

FORUM ARTIS RHETORICAE

Acta quater in anno edita in quibus historia, ratio ususq. artis rhetoricae tractantur
Kwartalnik poświęcony historii i teorii retoryki oraz retoryce
praktycznej

RETORYKA W BADANIACH LITERATURY RHETORICA ET RES LITTERARIA

SPIS TREŚCI / INDEX

Editorial / Ad Lectorem, s. 5-8

Abstracts from the first issue / Summaria dissertationum in fasciculo I positarum, s. 9-10

Artykuły / Dissertationes, s. 11-55

*Przegląd piśmiennictwa retorycznego – w wyborze / Index operum recens editorum, quae ad
artem rhetoricam spectant, s. 56-62*

Przegląd nowości, recenzje / Librorum existimationes, s. 63-67

Aktualności / Recentiora, s. 68

Ogłoszenia / Nuntii, s. 69-75

Nr 2 (2), październik-listopad-grudzień, rok 2004 [Fasc. 2 (2), autumnus A.D. 2004]

FORUM ARTIS RHETORICAE: Acta quater in anno edita in quibus historia, ratio ususq. rhetoricae tractantur [Kwartalnik poświęcony historii i teorii retoryki oraz retoryce praktycznej]

ISSN 1733-1986

Pozycja dofinansowana przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu

Miejsce wydania - Warszawa

Wydawca – Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki, Sekcja Badań Retoryki Polskiego Towarzystwa Retorycznego oraz Wydawnictwo DiG

Redakcja / actorum cooperatices & cooperatores: mgr Dorota Oleszczak, dr Małgorzata Pietrzak, mgr Marta Rypalska, dr Maria Załęska

Redaktor naczelny / moderator: prof. dr hab. Jakub Z. Lichański

Sekretarz Redakcji / secretarius: mgr Marta Rypalska

Rada Programowa / Consilium consultorum: prof. dr hab. Barbara Bogołębska, UŁ, prof. UW dr hab. Helena Cichocka. UW, prof. dr hab. Stanisław Dubisz, UW, prof. dr hab. Jan Malicki, UŚl., prof. dr hab. Cezary Ornatowski, Univ. San Diego, USA, prof. dr hab. Stanisław Rainko, APS im. M. Grzegorzewskiej

English Version: mgr Marta Rypalska

Publikacja wykonana metodą cyfrową

Adres: Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki,
Kierownik Pracowni – prof. dr hab. Jakub Z. Lichański
Instytut Literatury Polskiej,
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28,
00-927 WARSZAWA
Tel.: 0-22-552 10 20, 552 10 09 lub 0-22-669 56 10
www.lichanski.pl

Dyżury w Pracowni: pn. 16-18, śr. 17-18, ptk. 16-17, sala 52, III p., w Gmachu Polonistyki UW.

Numery kwartalnika bieżące i archiwalne dostępne w Pracowni

© by Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki Uniwersytetu Warszawskiego

FORUM ARTIS RHETORICAE jest organem Pracowni Badań Historii i Teorii Retoryki Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego i Sekcji Badań Retorycznych Polskiego Towarzystwa Retorycznego; dla współpracowników Pracowni oraz członków Sekcji pismo jest darmowe. Aby zostać członkiem Polskiego Towarzystwa Retorycznego i współpracownikiem Pracowni należy kontaktować się z redaktorem naczelnym FORUM.

Copyright pozostaje przy autorkach / autorach tekstów.
Copyright of an article belongs to its authors

Spis treści / Index

Ad Lectorem /Editorial, s. 5-6

Editorial / Ad Lectorem, s. 7-8

Artykuły / Dissertationes

Abstracts from the first number / Summaria dissertationum in fasciculo I positarum

Maria ZAŁĘSKA, *'Retoryka' a 'rytual': między znaczeniem neutralnym a konotacją negatywną*, s. 9

Marcin MIERZEJEWSKI, *Argumentacja w Internecie. Wybrane elementy stylistyki argumentacji w hipertekście*, s. 9

Małgorzata PIETRZAK, *Współczesny odbiorca w świecie retoryki, kultury i sztuki. Rola teatru w budowaniu świadomości retorycznej odbiorcy*, s. 9

Dorota OLESZCZAK, *Retoryka wystąpień Leszka Millera – prolegomena do analizy*, s. 9

Violetta JULKOWSKA, *Retoryka przemówień wojennych Winstona Churchilla. Sztuka nadawania sensu wydarzeniom historycznym*, s. 9

Ewa JARMOŁOWICZ, *Czynienie rzeczy za pomocą zachowań niewerbalnych nastawionych na interpretację*, s. 10

Jakub Z. LICHAŃSKI, *Retoryka w Polsce – analiza bibliografii oraz określenie stanu i kierunków Badań. Próba podsumowania*, s. 10

Artykuły / Dissertationes

Jakub Z. LICHAŃSKI, *Retoryka i literatura [na przykładzie Cypriana Norwida W Weronie]*, s. 11-26

Małgorzata PIETRZAK, *Możliwości interpretacyjne i wykonawcze poezji Konstandinosa Kawafisa*, s. 27-44

Beata SPIERALSKA, *„Musimy się porozumieć” – monolog Bérengera w „Niepłatnym mordercy” E. Ionesco*, s. 45-55

**Przegląd piśmiennictwa retorycznego – w wyborze / Index operum recens editorum,
quae ad artem rhetoricam spectant**

Przegląd nowości retorycznych, red., Jakub Z. LICHANŃSKI, s. 56-62

Przegląd nowości, recenzje/ Librorum existimationes

Dorota OLESZCZAK, *Nowa Retoryka Perelmana – po latach*, s. 63-65

Jakub Z. LICHANŃSKI, *Retoryka i ekonomia*, s. 65-67

Aktualności / Recentiores

1. Spotkania w ramach PTR oraz wykłady na UW, s. 68
2. stałe seminarium retoryczne w roku Akadem. 2005/2006, s. 68

Ogłoszenia / Nuntii

1. Konferencja retoryczna w Uniwersytecie Londyńskim, 1 czerwca 2005, s. 69
2. Konferencja w Uniwersytecie Millikin, Decatur, Illinois, 6-9 czerwca 2005, s. 70-71
3. V Konferencja retoryczna – *RETORYKA I JEJ ZASTOSOWANIA PRAKTYCZNE*, luty 2006, s. 71
4. Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Retorycznego za lata 2000-2005, s. 71-74

Autorzy numeru, s. 75

Editorial / Ad Lectorem

Szanowni Państwo! Drugi numer naszego Pisma poświęcony jest tematyce szeroko rozumianej retoryki jako metody badawczej w literaturze.

W dziale *Artykuły / Dissertationes* prezentujemy, zgodnie z obietnicą, najpierw streszczenia angielskie artykułów z numeru pierwszego. Następnie – trzy teksty, z których pierwszy podnosi ogólne kwestie dotyczące zastosowania retoryki w badaniach literackich oraz przykładową analizę wiersza Cypriana Norwida *W Weronie*. Drugi – to analiza wierszy Konstandinosa Kawafisa, trzeci – analiza dramatu Eugene’a Ionesco.

Po raz pierwszy wprowadzamy dział, który będzie stale obecny w naszych numerach, czyli *Przegląd piśmiennictwa retorycznego – w wyborze / Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant*; w kolejnych numerach otrzymacie Państwo przegląd najnowszej literatury z zakresu retoryki, która ukazała się w Polsce.

W dziale *Przeglądy nowości, recenzje / Librorum existimationes* zamieszczamy omówienie książki poświęconej wpływowi *Nowej Retoryki* Chaima Perelmana oraz przedstawiamy fragment dyskusji dotyczącej tematu *Retoryka i ekonomia* [prezentowane są prace takich autorów, jak m.in. D. McCloskey, P. Arida, A. Andreski, H.-H. Hoppe, M.N. Rothbard].

W dziale *Aktualności / Recentiora* przedstawiamy dwie sprawy: ramowy plan spotkań PTR oraz Wykładów z retoryki na UW oraz informację o stałym seminarium retorycznym, które rozpocznie działalność od roku akademickiego 2005/2006.

W dziale *Ogłoszenia / Nuntii* podajemy cztery informacje: zawiadomienie o *Colloquium: Rational Argument in Classical Rhetoric* (czerwiec 2005), zawiadomienie o konferencji *Rhetoric and Economics: An Interdisciplinary Conference* (czerwiec 2005), pierwsze zawiadomienie o V Konferencji

Retorycznej *RETORYKA I JEJ ZASTOSOWANIA PRAKTYCZNE* (luty 2006) oraz Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Retorycznego za lata 2000-2004.

Oczekujemy na Państwa jako na autorów i propagatorów idei powrotu do retoryki – do retoryki klasycznej, do *téchne rhetoriké* Arystotelesa, wspartej Platońską ideą *kalokagathia*.

Editorial/Ad Lectorem

Dear Readers!

The second issue of our periodical is devoted to the subject of rhetoric as a research method in analysing literature.

In *Articles/Dissertationes* section we present, as promised, English summaries of the articles from the first issue followed by three current articles. The first one raises the question of applying rhetoric in literary research and includes a demonstration analysis of Cyprian Norwid's poem *In Verona*. The second one analyses poems by Konstandinos Kawafis, the third investigates a drama by Eugene Ionesco.

For the first time we include a section that will remain present in our periodical: *A review of selected rhetorical publications / Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant*; over the next few issues you will be presented with a review of the most recent rhetorical works published in Poland.

In *New Publications, reviews/Librorum existimationes* section we include a review of a book devoted to the influence of Chaim Perelmann's *Nouvelle Rhetorique* and an excerpt from a discussion concerning the issue *Rhetoric and Economy* [including works by authors such as D. McCloskey, P. Arida, M.N. Rothbard].

In *Current News/Recentiora* section we give you information concerning our meetings and lectures in rhetoric at Warsaw University during this and the next academic year. We also include an announcement about a permanent rhetoric seminar that will commence in the academic year 2005/2006.

Finally, *Advertisements/Nuntii* section we present four issues: the announcement regarding *Colloquium: Rational Argument in Classical Rhetoric*

(June 2005), the announcement regarding the Conference *Rhetoric and Economics: An Interdisciplinary Conference* (June 2005), the first announcement regarding the Fifth Rhetorical Conference – *RHETORIC AND ITS PRACTICAL APPLICATION* (February 2006) and the Report concerning the activities of the Polish Society for Rhetoric in years 2000-2004.

We expect your collaboration as authors and promoters of the idea of the return to rhetoric: classical rhetoric, Aristotle's *téchne rhetoriké* and Plato's notion of *kalokagathia*.

Artykuły / Dissertationes

Abstracts from the first issue

Maria ZAŁĘSKA, *'Rhetoric' and 'Ritual': Between Neutral Meaning and Negative Connotation*

The article discusses semantic evolution of the words 'rhetoric' and 'ritual', both on the level of language and metalanguage. The author shows how scientific definitions diverge from popular awareness. The author proves that both terms become so-called contextual synonyms on this popular level and draws attention to the importance of distinguishing them, especially during the educational process.

Marcin MIERZEJEWSKI, *Argumentation on the Internet. Selected Elements of Argumentative Stylistics in Hypertext*

The article presents unique argumentation that may be found in hypertext. The author does not analyse any given hypertext but its instances in which the author's intention to influence and persuade others is obvious or even clearly stated. The author presents selected elements of argumentative stylistics in hypertext in opposition to linear text.

Małgorzata PIETRZAK, *Contemporary Audience in the World of Rhetoric, Culture and Art. The Significance of Theatre in Creating Rhetorical Awareness in the Audience.*

The aim of the article is to show a few rhetorical strategies used currently mainly in theatres and film industry to show the difference between manipulation and reliable message. The author attempts to present how rhetoric may facilitate understanding various codes used by contemporary art.

Dorota OLESZCZAK, *The Rhetoric of Leszek Miller's Speeches – Prolegomena to Analysis*

The author proves the thesis that Leszek Miller's speeches have a designed linguistic shape which enables the prime minister to use particular rhetorical strategies to create a bond with his audience, change their conduct and persuade them to accept presented argumentation.

Violetta JULKOWSKA, *The Rhetoric of Winston Churchill's Wartime Speeches. The Art of Adding Meaning to Historical Events*

The article proves the thesis that Winston Churchill's wartime speeches possessed great rhetorical power in the sense that they added meaning to the events in progress. The author tries to show that the speaker consciously created conditions for perlocutive effect to evoke a particular and intended reaction in the audience. At the same time, she presents the rhetorical mechanisms, which enabled the speaker to include in his speeches the main elements of his political agenda.

Ewa JARMOŁOWICZ, *Creating Occurrences with the Aid of Nonverbal Behaviour Aimed at Interpretation*

The aim of the article is to discuss so-called 'body language'. The author quotes the classical works on the subject, Quintilian among others, but includes the current literature on the subject as well. One of the issues brought up by the author is the communicative intention expressed through gestures.

Jakub Z. LICHAŃSKI, *Rhetoric in Poland – Bibliographies' Analysis and Determining Conditions and Trends in Research; an Attempt at a Summary.*

The author presents an analysis of the attempts at bibliographical presentations of rhetorical issues in Poland to date, discusses the main trends in previous works and indicates necessary future studies. The article contains mainly bibliographies' bibliography but it draws attention to many important synthesist works as well.

Artykuły / Dissertationes

Jakub Z. LICHAŃSKI

Retoryka i literatura [na przykładzie wiersza Cypriana Norwida W Weronie]

*Time! on whose arbitrary wing
The varying hours must flag or fly,
Whose tardy winter, fleeting spring,
But drag or drive us on to die –
G.G.Byron, To Time*

Rhetoric and Literature [on the example of Norwid's lyric W Weronie (In Verona)]

The article exemplifies applying rhetorical theory to literary research. The first part discusses the theoretical assumptions of the article and presents tools of the analysis. These include: rhetorical criticism and K. Burk's proposals, the so-called philosophemic analysis [Schmazriedt], which is preceded by a rundown of Hans Blumenberg's views and an analytical technique based on the application of the traditional rhetorical notions. The starting point of the discussion is a reference to Aristotle's opinions from *Poetics* [Arist., *poet.*, XIX, 1456^b34-35], where he makes a distinction between thinking [diánoia] and linguistic form [léksis]. The second part contains rhetorical analysis of Cyprian Norwid's poem *W Weronie (In Verona)*. The author shows that only rhetorical tools enable to expose completely the poet's creative intention.

1. Wstęp

RETORYKA I LITERATURA Dlaczego rozważania na temat jak zastosować teorię retoryki do analizy literackich dzieł sztuki rozpoczynam mottem z utworu lorda Byrona¹? Przyczyny są dwie: metaforycznie przecież mówi angielski poeta o przemijaniu, o arbitralności działań Fortuny, a problem ten dręczył prawie wszystkich twórczości, co dziwnym nie jest, bo prawie każdy artysta kwestie te porusza. To pierwsza przyczyna; druga jest bardziej skomplikowana. Oto przypomina nam wiersz Byrona, iż każda wypowiedź, także poetycka poddana

¹ Przykłady analiz retorycznych różnych tekstów literackich, por. prace zamieszczone w: *O retoryce. Antologia tekstów*, wyd., red. J.Z. Lichański, Warszawa 1996; także K. Burke, *A Philosophy of Literary Forms*, Berkeley, Los Angeles, London 1967³.

jest regułą retoryki¹. Przecież struktura tego wiersza, poczynając od anaforycznego rozpoczęcia, poprzez odpowiednio dobrane figury słów [epitety], myśli [antytezy] oraz tropy [metafory] i ich wzajemne kombinacje, prowadzi nieuchronnie do pytania o cel tekstu, a tym samym zbliża nas do retoryki. Interesują nas bowiem, w dalszym ciągu analizy, świadome lub nie, lecz jednak sposoby posłużenia się przez pisarza klasycznymi toposami [nieuchronność, przymus – w tekście wiersza powiada poeta, iż *arbitrary wing* przysługuje czasowi – a także i przemianom pór roku i ich metaforycznemu już tylko, acz do jakiegoś stopnia i referencyjnemu² odniesieniu do kolei naszego życia, powszechność tego losu - *héimarmene*], a także jak pewne założenia ściśle intelektualne (przynależne zatem do sfery inwencyjnej oraz dyspozycyjnej tekstu) przełożył na konkretne rozwiązania elokucyjne.

Tekst Byrona stawia nas przed koniecznością odpowiedzi na pytanie dość proste a zadane kiedyś przez Arystotelesa [Arist, *poet.*, XIX, 1456^b34-35], a mianowicie – jak poeta łączy ze sobą dwie sfery - myślenie [*diánoia*] i formę językową [*léksis*]. Poetyka jest bowiem tylko częścią retoryki; aby JAKOŚ powiedzieć, wpierw musimy wiedzieć CO chcemy powiedzieć – co przecież nowością ani odkrywczością sądu nie poraża, jest bowiem raczej konstatacją dość oczywistej praktyki artystycznej³. Pisano o tym wielokroć, a ja tylko do uwag choćby i Jana Parandowskiego w *Alchemii słowa* zawartych odsyłam.

Nim przejdę do dalszych rozważań – jedna uwaga. Zastosowanie retoryki do badań literackiego dzieła sztuki nie jest czymś ani nowym, ani wyjątkowym. Jedynymi problemami było tylko:

¹ Warto przypomnieć, iż dla np. Francuzów do najbardziej zretoryzowanych form wypowiedzi artystycznej należy właśnie – wypowiedź poetycka, por. C.Cornaire, P.M. Raymond, C.Germain, *La production écrite*, Paris 1999², s.78-79.

² Na taką dwoistość, która jest charakterystyczna dla tekstów poetyckich, zwracał uwagę Owen Barfield w studium *Poetic Diction. A Study in Meaning*, London 1927. Przypomina to nieco zagadnienie synchroniczności, o którym mówił Carl Gustaw Jung, por. L.M. von Franz, *Wrózenie a zjawisko synchroniczności*, tl. J. Korpanty, Warszawa 1994.

³ Zwracano na to uwagę wielokrotnie; najciekawsze spostrzeżenia poczyniono w XVI w. m.in. w: J. Górski, *De generibus dicendi liber*, Kraków 1599, ale także I.L. Strebaeus, *De verborum electione et collocatione verborum*, Basel [s.a.]. Także C.S. Lewis, *Oxford History of English Literature*, Oxford 1954, s. 60sq; tegoż, *Odrzucony obraz. Wprowadzenie do literatury średniowiecza i wczesnego renesansu*, tl. W. Ostrowski, Warszawa 1986.

i/ jak stosować retorykę, ii/ jakie cele pozwala taka analiza osiągnąć oraz iii/ czy można mówić w tym wypadku o jakichś specjalnych metodach analizy.

Najciekawsze jest wyłącznie drugie pytanie, dwa pozostałe są na tyle oczywiste, iż nie ma potrzeby udzielać na nie osobnej odpowiedzi¹.

Analiza retoryczna pozwala w sposób jednoznaczny pokazać, jak wzajemnie są powiązane w dowolnym tekście, *resp.* w literackim dziele sztuki, sfery: inwencyjna, dyspozycyjna oraz elokucyjna a także czy dwie pozostałe: sfera pamięci oraz wygłoszenia odgrywają w konstrukcji utworu jakąkolwiek rolę. Wynika stąd, iż dość jednoznacznie będzie można powiązać ze sobą idee oraz sposób ich przedstawienia w naoczności [jak sugerował już Immanuel Kant] w konkretnym tekście. Co za tym idzie: wyrażane przez dzieło wartości będzie można przekonująco wskazać oraz opisać sposób ich prezentacji w konkretnym utworze².

Celem jest zatem wprowadzenie do retorycznej analizy dzieła literackiego. W wyniku tej analizy chcę odpowiedzieć na kilka pytań. Są to: po pierwsze – czy retoryka jest dobrym i efektywnym narzędziem badania literackich dzieł sztuki, po drugie – czy udało nam się pokazać, przy pomocy retorycznej analizy, pokazać takie aspekty literackiego dzieła sztuki, które w innej analizie nie zostałyby dostrzeżone. Po trzecie wreszcie – jakie cele osiągnęliśmy dzięki zastosowaniu tej metody? Czy udało nam się powiedzieć coś istotnego o dziele literackim w ogólności, a nie tylko o poszczególnych utworach?

¹ Można wskazać na takie studia teoretyczne, które odpowiadają na wskazane pytania, jak m.in. K. Burke, *A Rhetoric of Motives* (1950), Berkeley, Los Angeles, London 1969; G.B. Conte, *The Rhetoric of Imitation*, tł. Ch. Segal, Ithaca, London 1986; E. Schmalzriedt, *Platon. Der Schriftsteller und die Wahrheit*, München 1969; J. Płuciennik, *Retoryka wzniosłości w dziele literackim*, Kraków 2000.

² Por. poprzedni przypis: także m.in. K. Burke, *Retoryka „Mein Kampf”*. w: *Nowa Krytyka. Antologia*, red. H. Krzeczkowski, Z. Łapiński, Warszawa 1983, s. 344-377 (jest to fragment studium Burke'a, *Philosophy of Literary Forms*).

2. O retoryce – opis metody

RETORYKA – METODA BADAWCZA Retoryka, jak świadczą o tym uwagi samego Arystotelesa zawarte w *Poetyce*, była wykorzystywana nie tylko jako teoria budowy skutecznych przemówień, ale w ogóle wszelkich tekstów. Przypomnijmy to sformułowanie [Arist, *poet.*, XIX, 1456^b34-35]:

Skoro omówiliśmy już inne składniki tragedii, wypada z kolei omówić formę językową [léksis] i myślenie [diánoia]. Dyskusję na temat sposobu myślenia przenieśmy do *Retoryki*, bo ta problematyka wchodzi raczej w zakres jej badań [tł. H. Podbielski].

Wyraźnie zatem, w literackim dziele sztuki, rozróżnia Arystoteles, po pierwsze, dwie sfery tegoż dzieła, po drugie – właśnie w *Retoryce* zwraca uwagę na fakt, iż chodzi mu o zbadanie tego, co powoduje, że tekst, i to tekst dowolny, staje się przekonujący. Różne były sposoby korzystania z teorii retoryki do badań konkretnych tekstów; w tym wypadku skorzystamy z metody *rhetorical criticism*.

Metoda ta została ukształtowana ok. 1925 roku w USA przez Herberta Augusta Wichelnsa. Badacze stosujący tę metodę zajęli się głównie badaniami wystąpień publicznych. Uważają oni, że¹:

Krytyka retoryczna traktuje mowę (=tekst) jako komunikację ze specyficzną publicznością i widzi swój cel w analizie i ocenie stosowanych przez mówcę (=autora) metod przekazywania swoich idei słuchaczom.

Badania obejmują następujące pola: (1) **analiza osobowości mówcy**, (2) **motywy jego działania**, (3) **cele i oceny przez niego formułowane**, (4) **styl**, (5) **dobór argumentów i dowodów**, (6) **sposoby przekazywania wypowiedzi słuchaczom**. Zainteresowanie krytyka retorycznego obejmuje też (7)

¹ Cf. A.D. Jaroszyńska, *Krytyka retoryczna w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Zarys dziejów i najnowsze kierunki badawcze*, „Pamiętnik Literacki”, R. 79, 1988, z. 3.

publiczność oraz (8) efekt, jaki na niej wywarło wystąpienie. Istotny jest też wpływ przemówienia na tych, którzy zaznajomili się z nim (9) **czytając tekst: wreszcie — (10) zmiana postaw społecznych, jakie zaszły pod wpływem przemówienia.**

W latach późniejszych spróbowano (uczynił to m.in. E. Black) ująć problemy metodologiczne nieco inaczej mówiąc o trzech planach badania tekstów: i) *badanie tekstu jako elementu danego momentu historycznego*, ii) *badanie tekstu jako przejawu osobowości twórcy i jego społecznych uwikłań*, iii) *badanie tekstu jako pewnego specyficznego sposobu komunikowania społecznego, określonego poprzez specyficzne konteksty i wyznaczającego specyficzne cele.*

Przedmiotem badania staje się zatem:

i) język w działaniu (połączenie retoryki z tradycją tzw. semantyki ogólnej, a raczej pragmatyki), bądź

ii) język użyty przez człowieka w celu kształtowania postaw lub wywoływania działań innych ludzi. Ta druga tradycja badań pochodzi od jednego z najwybitniejszych współczesnych amerykańskich badaczy retoryki, Kennetha Burke'a, autora nie tylko klasycznej pracy o retoryce *A Rhetoric of Motives*, ale badacza próbującego określić miejsce retoryki w teoriach dekonstrukcjonistycznych oraz postmodernistycznej tradycji filozoficznej. Zdaniem K. Burke'a właśnie język, a także retoryka, służą „odkrywaniu motywów ludzkiego działania”. Powraca zatem, inaczej sformułowana, stara idea o *retoryce jako odmianie psychagogii*, sztuki nie tylko kierowania duszami ludzkimi, lecz także — ich poznawania.

Do tak określonych przedmiotów badania retorycznego dodałbym, pod wpływem badań głównie Richarda McKeona oraz Hansa Blumenberga element trzeci, a jest nim:

iii) ocena etycznej i /lub moralnej wartości sądów wyrażonych w danym dziele przy pomocy konkretnych struktur językowych. Chodzi zatem o analizę m.in. metafor, ale i opisów a też konsekwencji ich użycia czy też wprowadzenia w danym dziele. Najlepszym przykładem jest tu m.in. posłużenie się przez Homera obrazem rolnika w centrum tarczy Achillesa [Hom., *Ilias*, XII.545sq], a z drugiej strony – bitwy pod Akcjum przez Wergilego w centrum tarczy Eneasza [Verg., *Aen.*, VIII.668sq]. Wskazuje to na odmienne przesłanie obu tekstów; oto – wbrew powszechnemu mniemaniu – Homer chwali trud rolnika właśnie, podczas gdy Wergiliusz wyraźnie mówi o tym, iż to Rzymianom przypada rola tych, którzy panują nad innymi.

Jeszcze jedna uwaga teoretyczna dotycząca powiązania struktur językowych, *resp.* retorycznych z sądami aksjologicznymi. Przypomnę, iż Hans Blumenberg sformułował omawianą tu kwestię w sposób najbardziej radykalny¹:

[...] retoryka jest albo konsekwencją obcowania z prawdą, albo wyrazem niemożności osiągnięcia prawdy.

Jednakże niezwykle ważne jest następne spostrzeżenie Blumenberga²:

[...] retoryka wychodzi od tego i tylko od tego, czym nie rozporządza nikt poza człowiekiem, i to nie dlatego, że język jest jego cechą specyficzną, ale dlatego, że język w retoryce jest funkcją specyficznym niewygodnej sytuacji człowieka. [...] język stanowi instrumentarium nie przekazywania wiedzy czy prawd, lecz w pierwszym rzędzie stwarzania porozumienia, zyskiwania aprobaty lub tolerancji koniecznych działającemu. [...] retoryka jest nie tylko

¹ Cf. H. Blumenberg, *Rzeczywistości, w których żyjemy*, s. 99nn.

² *Ibid.*, s. 102, 106-106.

techniką skutecznego oddziaływania, jest również techniką, która nigdy niczego nie skrywa; daje poznać środki oddziaływania, które nie wymagają jakichś szczególnych kompetencji, eksplikując coś, co skądinąd zostało już zrobione.

Możemy powiedzieć tak: właśnie z wskazanych przez Blumenberga powodów retoryka jest krytyką idei. U podstaw porozumienia międzyludzkiego leży przecież dyskusja nad nimi, bowiem to owa dyskusja stwarza (bądź nie) możliwość do praktycznego działania, a, co za tym idzie, oddziaływania na innych. Na tę cechę retoryki zwracał uwagę m.in. Kornificjusz, gdy mówił o retoryce, iż zachęca ona do działania [*Rhet.ad Her.*, I.1.]. Tę cechę retoryki podkreślali także jej szesnastowieczni komentatorzy¹.

Problemy te są jednak nieco bardziej złożone niż tu je zarysowałem. Wyraźnie mówił o tym m.in. Kenneth Burke w studium *Rhetoric and Literature* a także i mówiący te słowa wspominał o nich w przywoływanym już studium *Epos i retoryka*. Najpoważniejsze problemy wiążą się z trudnościami określenia statusu logicznego zdań w literackim dziele sztuki [w odróżnieniu od takowego np. w dziełach filozoficznych, mowach sądowych, a także kazaniach bądź wystąpieniach polityków]. I znów nie będę szerzej kwestii tych uzasadniał; dla potrzeb niniejszych rozważań możemy przyjąć, iż sądy wypowiedziane w dowolnym literackim dziele sztuki o świecie tegoż dzieła, o postaciach, wartościach itd. reprezentują określone idee, a zatem – mają, poza innymi, walor sądów aksjologicznych.

Nie sięgnąłem zatem w niniejszym studium do metody wprowadzonej przez Egidiusa Schmalzriedta w jego studium o Platonie i zaadaptowaną następnie do badań literatury staropolskiej [Schmalzriedt, 1969]. Wynika to głównie z faktu dużej komplikacji tej metody; warto jednak – co zostanie pokazane dalej – jakie, przy jej pomocy, można by osiągnąć efekty badawcze. Metoda ta sprowadza się generalnie do opisu użytych przez pisarza filozofemów i struktur filozofemów.

¹ Cf. J.Z. Lichański, *Retoryka od renesansu do współczesności*, Warszawa 2000, s. 44-46.

Przypominam, iż przez filozofem rozumiem twierdzenie filozoficzne, pytanie bądź pouczenie [Schmalzriedt 1969]. W odniesieniu do utworu literackiego mówilibyśmy raczej o strukturze twierdzeń aksjologicznych, do których autor odwołuje się w swym utworze. Praktyczny przykład analizy według tej metody przedstawiłem w studium *Epos i retoryka*¹. Pewną wadą tej metody jest konieczność dość arbitralnego określenia co za filozofemy w danym dziele uznajemy.

Warto i trzeba także wskazać metodę analizy retorycznej opierającą się na tradycyjnych pojęciach teorii retoryki. Analiza taka obejmowałaby opis a następnie interpretacje takich zagadnień, jak m.in.:

- w sferze *inventio*:

- - topika – w najszerszym rozumieniu pojęcia

- - status – które i jak użyte

- - struktura argumentacji – ogólny jej opis, ewentualnie z uwzględnieniem

kwestii przynależnych do sfer: *dispositio* [kolejność wprowadzania

argumentów] oraz *elocutio* [słowny kształt tychże argumentów oraz odpowiedź

na pytanie czy jako argumenty pojawiają się np. tropy bądź figury myśli lub słów]

- - układ tekstu – czy można w analizowanym tekście wyróżnić jakieś części, jakie one są, po co autor wprowadził taki podział, czy jest związany ze strukturami argumentacyjnymi, itp.

Jednakże warto i należy przeanalizować kwestie dotyczące np. środków naśladowania [zgodnie z sugestiami zawartymi w odpowiednich rozdziałach *Poetyki* Arystotelesa]. Taka analiza pozwala na określenie choćby katalogu wykorzystanych przez jakiegoś pisarza *wzorów* literackich i/lub sposobów ich *przetworzenie* w danym literackim dziele sztuki. Takie postępowanie zgodne

¹ Cf. J.Z. Lichański, *Opowiadania o...krawędzi epok i czasów Johna Ronalda Reuela Tolkiena czyli metafizyka, powieść, fantazja*, Warszawa 2003, s. 104-140, szczeg. s.121-125.

jest z zawartymi jeszcze w pracach m.in. Dionizjusza z Halikarnasu a także Pseudo-Loginosa uwag dotyczących *mimesis* oraz *zelos*¹.

3. Analiza dzieła literackiego: Cyprian Norwid, *W Weronie*.

Lit.: Teksty: C. Norwid, *Dzieła zebrane*, opr. J. W. Gomułicki, t. 1-11, Warszawa 1966, tu: t.1-2; C. Norwid, *Vade-mecum*, wyd. J. W. Gomułicki, Warszawa 1962. **Opracowania:** M. K. Sarbiewski, *Wykłady poetyki. Praecepta poetica*, tł. i opr. St. Skimina, Wrocław-Kraków 1958; Z. Szmydtowa, *O motywacjach i wartościowaniu w poezji (na przykładach liryków Norwida)*, „Poezja” 1971, nr 9, s. 23-45.

3.1. WSTĘP

Czy po analizie Zofii Szmydtowej można coś jeszcze dodać do wiedzy na temat tegoż wiersza? Odpowiem słowami poety: „a ja spróbuję./To nic, że w ręce trudną muzykę”; wiersz Norwida zachęca także do podjęcia trudu wykonania analizy opartej na wskazaniach teorii retoryki. Głównie interesować mnie będą kwestie związane z: 1^o strukturami argumentacyjnymi, które 2^o wykorzystują dość specyficznym użyte figury myśli. Pokażę zatem, na konkretnym przykładzie, słusność sugestii najdobitniej przedstawionej przez Chaima Perelmana, iż oto za argumentację w tekście, *resp.* tekście literackim odpowiada także i tegoż tekstu ukształtowanie stylistyczne.

Lecz najpierw – przypomnijmy sobie tekst wiersza:

1

Nad Kapuletich i Montekich domem,
Spłukane deszczem, poruszone gromem,
Łagodne oko błękitu

2

Patrzy na gruzy nieprzyjaznych grodów,

¹ Najnowsze analizy tych kwestii w pracy Heleny Cichockiej, *Mimesis i retoryka traktatach Dionizjusza z Halikarnasu a tradycja bizantyńska*, Warszawa 2004. Najpełniejszy przegląd technik analitycznych z zastosowaniem retoryki jako narzędzia, por. S.K. Foss, *Rhetorical Criticism: Exploration and Practice*, Prospect Heights, Illinois, Waveland Press, 2004: autorka omawia takie metody, jak m.in: wywodzącą się od Arystotelesa oraz amerykańskiej szkoły neo-arystotelesowskiej tzw. *tradycyjną metodę analityczną*, podejście K. Burke’a, tzw. krytykę metafor, krytykę ideologiczną, feministyczną, narracyjną.

Na rozwalone bramy do ogrodów,
I gwiazdę zrzuca ze szczytu – –

3

Cyprysy mówią, że to dla Juliety,
Że dla Romea, ta łza znad planety
Spada – i groby przecieka;

4

A ludzie mówią, i mówią uczenie,
Że to nie łzy są, ale że kamienie,
I – że nikt na nie nie czeka!

Taka jest ostateczna wersja tego wiersza. Przypomnę tylko, iż w pierwotnej wersji wiersz ten składał się z dwu, sześciowersowych, strof. Czy jednak wiersz ten może budzić jakiegokolwiek trudności interpretacyjne?

3.2. POSTAWIENIE PROBLEMU

Jednak tak, a trudność, na jaką tu napotykaamy, jest wyjątkowa. Po pierwsze — tkwi ona w sferze kompozycyjnej utworu (dwie strofy sześciowersowe, czy cztery — trójwierszowe?). Z tą sprawą wiąże się następna: w wierszu mamy wyraźne pary pojęć: *oko błękitu - łza ta z nad planety* [dostrzegają ją cyprysy], oraz *gwiazda - kamienie* [dostrzegają je ludzie]). Po drugie — czy w wierszu chodzi o przedstawienie dwu różnych punktów widzenia na tę samą sprawę (Cyprysy mówią, *versus* A ludzie mówią), czy też wiersz, nawiązując, mniej lub bardziej jawnie do *Romantyczności* Adama Mickiewicza, jest ironiczny w swej wymowie¹. Zatem, nie odpowiadając na żadne z postawionych pytań możemy

¹ Cf. Z. Szmydtowa, *O motywacjach i wartościowaniu w Poezji (na przykładach liryków Norwida)*, "Poezja" 1971, nr 9, s. 23-45. Tu także krótkie omówienie problemów związanych z lekcją utworu; szerzej w komentarzu Juliusza W. Gomulickiego do tego wiersza w: C. Norwid, *Dzieła zebrane*. Opr. J.W. Gomulicki, Warszawa 1966, t. 1, s. 243, 552, 857-859, oraz t. 2, s. 755-756.

dodać już i trzecie — czy wskazane opozycje same nie są świadomym, zamierzonym przez poetę, niedomówieniem (a może — przemilczeniem)? Zwracam uwagę, że argument przemawiający za interpretacją spadających “gwiazd” czyli meteorytów (popularnie - kamieni) jako łez nieba (ściśle - aniołów) jest przemilczany (poeta go uznaje za zrozumiałą dla każdego czytelnika!). Możemy śmiało powiedzieć, że w przytaczanym przykładzie faktycznie COŚ jest niedomówione lub przemilczane; ale CO? Nie odpowiadając na te pytania, musimy stwierdzić, że mamy kłopot z jednoznacznym określeniem, czy występują tu figury, czy raczej mamy do czynienia z jakimś typem dowodzenia, a może raczej z tym, co Sarbiewski określił jako *szósty sposób obrazowy lirycznej inwencji*¹, czy wreszcie — ze specyficznym sposobem przedstawiania sprawy łączącym *sermo figuratus* z *ductus subtilis*².

3.3. PRÓBA ROZWIĄZANIA PROBLEMU

Jak zatem rozumieć wiersz Norwida?

Zacznę od kwestii formalnych i przyjmę, iż wersją ostateczną wiersza jest forma czterech trójwierszy. O budowie wersyfikacyjnej nie będę mówił, bowiem jej kształt nie odgrywa istotniejszej roli w analizie znaczeń tekstu i na owe znaczenia nie wpływa (acz generalny układ wiersza na zmianę znaczeń oczywiście wpływał!).

Pierwsza kwestia dotyczy wyraźnego ukształtowania w wierszu par pojęć. Przypomnę, iż chodzi o:

¹ Cf. M.K. Sarbiewski, *Wykłady poetyki. Praecepta poetica*, tł. i opr. St. Skimina, Wrocław-Kraków 1958, s. 24-25: *Szósty sposób obrazowy lirycznej inwencji jest podobny do figury myśli, przemilczenia.*

² Cf. R. Volkmann, *Wprowadzenie do retoryki Greków i Rzymian*, tł. L. Bobiatyński, opr. H. Cichocka, J. Z. Lichański, Warszawa 1995, s. 136-137; także J.Z. Lichański, *Retoryka od renesansu do współczesności*, op.cit., s. 166. Chodzi tu o sytuację, gdy *jeśli temat dotyczy teraźniejszości lub przyszłości, wówczas mówca nie wypowiada swego prawdziwego zamysłu i posługuje się mową figuratywną (sermo figuratus)... może mówca ...posłużyć się subtelnym sposobem mówienia (ductus subtilis); to, co mówca myśli, wyrażone zostaje akurat zupełnie inaczej, zarazem daje on do zrozumienia słuchaczom, co naprawdę myśli.*

[1] *oko błękitu - łza ta z nad planety* [dostrzegają ją cyprysy], oraz
[2] *gwiazda - kamienie* [dostrzegają je ludzie]).

Dlaczego tak właśnie można ukazać pary pojęć – nie powinno budzić wątpliwości. Jasne jest także, dlaczego para [1] może być dostrzeżona tylko przez cyprysy. Wyjaśnię może jednak, iż oto para [1] sugeruje zastosowanie przez poetę – *animizacji* bądź *personifikacji*. W obu wypadkach uzyskujemy ten sam efekt: w niebie będziemy mogli dostrzec patrzące na nas oko, z którego pada łza. Ten ciąg skojarzeń można wiązać z, znanym Norwidowi, poglądem, iż oto *meteory to łzy aniołów*. Mówimy tu raczej zresztą o pewnych emocjach, wrażeniach, wyobrażeniach, niż racjonalnych sądach.

Para [2] jest to wynik wiedzy na temat gwiazd czy szerzej – ciał niebieskich. Pomińmy błąd, iż gwiazdy są z kamienia, co zdaje się wynikać z przedstawionego tu rozumowania. Chodzi bowiem nie o wykład z zakresu astronomii, a raczej skojarzenie, iż ludzie dostrzegają, z zasady, na nieboskłonie nie mrugające do nich oczy aniołów, a gwiazdy oraz, że powszechnie meteory uważa się za kamienie, a nie za łzy wspomnianych już aniołów.

Poeta wskazuje zatem na opozycję pomiędzy zdroworozsądkowym myśleniem o świecie, a myśleniem, które nazwać można – bogatym w wyobraźnię czy fantazję. To pierwszy z możliwych tropów interpretacyjnych, jaki odnotujemy w wierszu Norwida.

Jednakże wskazany trop interpretacyjny wyjaśnia, dlaczego w analizowanym wierszu mamy do czynienia wyraźnie z przedstawieniem dwu różnych punktów widzenia na tę samą sprawę (Cyprysy mówią, *versus* A ludzie mówią). Jednak kwestią wątpliwą pozostaje problem, czy wiersz, nawiązując, mniej lub bardziej jawnie do *Romantyczności* Adama Mickiewicza, jest ironiczny w swej wymowie czy też mamy tu do czynienia z bardziej złożonym problemem (właśnie wskazanymi dwoma, nieuzgadnialnymi, punktami widzenia na tę samą sprawę czy raczej - fakt).

Ponieważ pierwsza kwestia – dwa punkty widzenia – nie ulega wątpliwości, spróbuję rozwiązać drugi ze wskazanych problemów. Czy wiersz jest ironiczny, a jego nawiązania do utworu Mickiewicza świadome i oczywiste? Tę możliwość rozpatrywała właśnie Profesor Szmidtowa i takie też rozwiązanie przyjęła. Czy słusznie?

Otóż jeśli przyjmiemy, iż Norwid pragnie wskazać na zasadniczą niemożność połączenia racjonalnego spojrzenia na świat – reprezentuje go para [2] – z emocjonalnym, opartym bardziej na wyobraźni, sposobem oglądu świata – reprezentuje go para [1] – to dotykamy tu daleko poważniejszego problemu. To nie jest „stara” opozycja pomiędzy oświeceniową a romantyczną interpretacjami świata, ale zasadnicza różnica epistemologiczna a może i ontologiczna, która swe źródło ma w ukształtowaniu się w ciągu XIX wieku, nowej filozofii. Mam tu na myśli poglądy takich filozofów, jak Immanuel Kant i kontynuatorów jego poglądów.

Jeśli przyjmiemy drugi z punktów widzenia, to okaże się, iż Norwid w analizowanym wierszu pragnął ukazać dość zasadnicze różnice w postawie wobec świata. Zestawiając poglądy racjonalistyczne z opartymi na intuicji czy może raczej – przeżyciu/wyobraźni (jakby antycypując poglądy Benedetto Crocego czy też Henri Bergsona) pokazał ich zasadniczą nieporównywalność i, co więcej, nieprzystawalność. Świat zatem, zdaniem Norwida, wydaje się swoiście dwoisty: duchowy i czysto fizyczny.

3.4. PROBLEMY RETORYCZNE

Zastanówmy się, przy pomocy jakich środków retorycznych Norwid osiągnął wskazane efekty znaczeniowe. Po pierwsze — czy wskazane wcześniej opozycje są niedomówieniem czy raczej — przemilczeniem? Wspominałem już, iż faktycznie poeta „milcząco” zakłada, że interpretacja spadających „gwiazd” czyli meteorytów jako łez nieba (ściśle - aniołów) jest zrozumiała dla każdego

czytelnika! A zatem – w przytaczanym przykładzie faktycznie COŚ jest niedomówione lub przemilczane; ale dokładnie CO? Przemilczany i to dosłownie zostaje sposób rozumienia wskazanej wcześniej pary pojęć [1]. Poeta wręcz sugeruje, iż tak, jak sugeruje [1], należy wskazane w owej parze pojęcia rozumieć. Oczywiście – pojawia się natychmiast problem, czy mamy do czynienia z: animizacją, *resp.* personifikacją. Raczej dość trudno jest przyjąć, iż mamy do czynienia z asercją [jest ona wykluczona, *ex definito*, ale tylko przy założeniu, że takie asercje są po prostu nie możliwe, czyli są określeniami bezsensownymi!].

Możemy zatem stwierdzić, że występują tu wskazane figury myśli, tzn. albo przemilczenie, albo niedomówienie. Z drugiej jednak strony możemy zasugerować, iż możemy tu raczej mieć do czynienia z jakimś typem dowodzenia, a może raczej z tym, co Sarbiewski określił jako *szósty sposób obrazowy lirycznej inwencji* a jest to, jak wcześniej przytaczałem *jest to, po prostu, figura myśli, przemilczenie*¹. Zwracam uwagę, że jeśli zgodzimy się na wskazaną interpretację, to figury myśli zostały wprowadzone przez poetę nie jako elementy elokucyjne [ściśle: nie wyłącznie jako elementy elokucyjne], a – inwencyjne. Służą zatem udowodnieniu hipotezy, iż jeśli mamy takie dwa punkty widzenia, jak wskazane w wierszu, to nie ma między nimi żadnej możliwości znalezienia wspólnego dla nich znaczenia.

Poeta pokazał zatem w analizowanym wierszu, jak nie można przeprowadzić dowodu hipotezy udowadniającej pogodzenia sprzecznych stanowisk. Pogodzenie tych stanowisk zakładałoby, iż jednocześnie i *cyprysy*, i *ludzie* mówią prawdę. Jest to – niemożliwe.

Inną z metod dowodzenia takiej hipotezy byłoby posłużenie się techniką łączącą, jak wspominałem wcześniej, *sermo figuratus z ductus subtilis*².

¹ Cf. M.K. Sarbiewski, *Wykłady poetyki. Praecepta poetica*, op. cit., s. 24-25.

² Cf. R. Volkman, *Wprowadzenie do retoryki Greków i Rzymian*, op. cit., s. 136-137; także J. Z. Lichański, *Retoryka od renesansu do współczesności*, op. cit., s. 166.

Zwracam jednak uwagę, iż *ductus subtilis* jest bliski ... ironii¹. Stąd mogła pojawić się sugestia, iż w analizowanym wierszu pojawia się właśnie, jako podstawowy dla niego – trop. Jednak – ironia nie jest tu po prostu przyznaniem racji cyprysom, a odrzucenie mądrości ludzi – jak w wierszu Mickiewicza. Ironia dotyczy nie treści wiersza, a nas, czytelników, *resp.* odbiorców wiersza. Nie mając już wglądu w rzecz samą, musimy wybierać: istotą wyboru jest odrzucenie jednej z możliwości. I tylko tyle mówi do nas Norwid.

Wskazanemu procesowi wyboru służą określone techniki *elokucyjne*; część z nich już wskazałem. Jednakże nieuchronnie nasuwa się sugestia, iż użyte przez poetę figury myśli mają na celu zbudowanie konstrukcji antytetycznej². To właśnie taka konstrukcja, nieuchronnie, pojawia się, gdy posługujemy się ironią, jako tropem. Pytanie jednak, czy faktycznie mamy do czynienia z konstrukcją antytetyczną? Pozornie tak i na takim odczytaniu wiersza oparta jest interpretacja profesor Szmidtowej.

Podstawowe zatem pytanie dotyczy hipotezy, jaka mogła stanowić podstawę dla analizowanego wiersza Norwida. Jak sądzę stanowi ją coś więcej, niż tylko prosta, jeszcze mickiewiczowska w istocie, antyteza; w wierszu Norwida pojawia się próba pokazania zasadniczej niemożności uzgodnienia różnych interpretacji konkretnego wydarzenia. Wiersz oparty jest nie tyle na ironii i antytezie, co – paradoksie. Chcąc coś zrozumieć, jakieś wydarzenie, możemy podać – powiada poeta – co najmniej dwie tegoż wydarzenia interpretacje. Są one wzajem sprzeczne, lecz mogą być – komplementarne.

Jak jest naprawdę – musimy rozstrzygnąć sami.

¹ Cf. R. Volkmann, *op.cit.*, s. 158; J. Z. Lichański, *op. cit.*, s. 175. Ironia stwarza, co prawda, wiele kłopotów interpretacyjnych, szczególnie dziś. Wynikają one z faktu, iż ironia, jak wskazują wyraźnie Chaim Perelman i Lucille Olbrecht-Tyteca, z konieczności staje się stymulatorem argumentacji a także jest konstrukcją opartą na paradoksie, por. Ch. Perelman, L. Olbrecht-Tyteca, *The New Rhetoric. A Treatise on Argumentation*, tł. J. Wilkinson, P. Weaver, Notre-Dame Indiana, London 1971, s. 207-208.

² *Ibid.*, Volkmann, s. 165; Lichański, s. 74, 176.

3.5. ZAKOŃCZENIE

Wiersz Norwida nie jest prostą kontynuacją Mickiewiczowskiej *Romantyczności*. To raczej swoista antycypacja tego typu myślenia filozoficznego, jakie pojawiło się w związku z zupełnie innymi kwestiami. Oto, w wyniku tzw. kopenhaskiej interpretacji teorii kwantów, pojawiła się hipoteza komplementarności w interpretacji zjawisk¹. Wiersz Norwida opiera się, w istocie, na tejże hipotezie filozoficznej. Idzie zatem dalej, niż zaproponował to Mickiewicz w *Romantyczności*. Tam mieliśmy do czynienia tylko z próbą przewartościowania konwencjonalnego sposobu postrzegania i interpretowania świata; bohaterowie *Romantyczności* za oczywiste przyjmują, iż prawdy żywe, prawdy, których podstawa jest przeżycie, są ważniejsze i „bardziej przemawiają”, niż „suche prawdy nauki”.

Norwid nie powtarza tak oczywistych sądów. On sugeruje, iż oba spojrzenia na świat, na zjawiska, są prawdziwe, są – właśnie komplementarne. Podobna sugestia pojawi się przecież i w *Fortepianie Szopena*, gdy poeta – przypominając ewangeliczną przypowieść o ziarnie – zasugeruje, iż pełnię osiąga się „gdy ziarno, obumarwszy, wydaje owoc stokrotny”. Mówiąc inaczej – nie wykluczanie jednych prawd kosztem innych jest poznaniem, a właśnie – komplementarne ich uzupełnianie się.

Zatem – i cyprysy mają rację, i ludzie; obie dopiero ukazują nam, być może, właściwą naturę rzeczy

¹ Cf. W. Heisenberg, *Fizyka a filozofia*, tł. St. Amsterdamski, Warszawa 1965, s. 26-41 i nn [jest ona określana, jako „Bohra zasada komplementarności”]; J. Misiak, *Komplementarności zasada*. w: *Fizjologia a nauka. Zarys encyklopedyczny*, red. Z. Cackowski, Wrocław 1987, s. 305-313 [tu właśnie pojawia się sugestia, iż zasadę tę można interpretować nie tylko jako hipotezę w mechanice kwantowej, ale szerzej, jako zasadę filozoficzną właśnie].

Artykuły / Dissertationes

Małgorzata PIETRZAK

Możliwości interpretacyjne i wykonawcze poezji Konstandinosa Kawafisa

The Options of Interpretation and Performance of Konstandinos Kawafis's Poetry

The author shows the options of interpretation given by the Polish translation of poems by one of the greatest Greek poets of the 20th century – Konstantinos Kawafis. She draws attention to the conscious use of *topoi* by the poet referring to the legacy of the ancient Greece. The author points out as well the manner in which the translation, made by one of the best Polish experts in antiquity – Zygmunt Kubiak, conditions the options of actors' live interpretation and performance of Kawafis's poetry.

Wstęp

Poproszono mnie o recytację wierszy jednego z najlepszych poetów greckich i europejskich XX wieku, Konstandinosa Kawafisa. Wiersze miały ozdobić wspaniały wykład Zygmunta Kubiaka,¹ pisarza, poety, jednego z najlepszych w Polsce znawców kultury antycznej, na temat tradycji antycznej w literaturze. Zygmunt Kubiak był także tłumaczem wierszy tego greckiego poety. Był więc niejako ich „*współautorem*”. Celowo użyłam sformułowania „*współautorem*”, bowiem czy się tego chce czy nie, tłumacz zawsze jest współtwórcą tekstu autora. Stwarza w swoim języku dzieło pierwotne jakby po raz drugi. A więc utwór literacki, tak naprawdę rodzi się co najmniej, dwa razy. Pierwszy raz w wyobraźni autora, drugi raz w wyobraźni tłumacza, trzeci raz w wyobraźni interpretującego tekst aktora, czwarty raz w trakcie jego wykonania i po raz piąty w wyobraźni odbiorcy.

¹ Zamek Królewski-Warszawa. Wykład Zygmunta Kubiaka, 26 marzec 2003, godz. 17.00

Jak wielkim trudem, rzetelnym mozołem translatorskim była praca nad przekładami wierszy Kawafisa napisał Zygmunt Kubiak w nocie edytorskiej do ostatniego, najpełniejszego polskiego zbioru wierszy poety:

Jak przez dawniejsze lata, tak w ubiegłej dekadzie były one nieustannie przedmiotem mojej medytacji, badań, wytrwałości w szlifowaniu, którego intencją było dążenie do coraz ściślejszej wierności wobec stylu oryginału. Cała książka jest owocem trzydziestu lat mojej pracy.¹

Wiersze Konstandinosa Kawafisa – *Tragedia antyczna* i *Itaka* interpretacja recytatora (i retora)

Wiersze Konstandinosa Kawafisa, są niezwykle ważnym czynnikiem dla myślenia o istocie ciągłości kultury na przestrzeni dziejów cywilizacji. Kultura antyczna, umocowana w świadomości potomków Greków i Rzymian, dla wielu kultur współczesnej Europy zdaje się zbyt odległa, aby zainteresować dzisiejszego odbiorcę pochłoniętego wyłącznie kulturą medialną i obrazkową. Jakie jest więc miejsce poezji Kawafisa w historii literatury i kanonie podstawowego wykształcenia humanistycznego? Jak sam Kawafis odnosił się do dorobku starożytnej poezji, myśli? Zygmunt Kubiak pisał o tym w eseju *Kawafis, Poeta z Aleksandrii*:

Kawafis żyje w historii, która jest dla niego nie przeszłością, lecz terażniejszością. Osobliwość jego wierszy polega właśnie na tym, że historia nie jest dla niego przeszłością, ocenianą z perspektywy tego czasu, w którym historyk żyje; historia jest dla niego nie ciągiem czasowym, ale zawsze obecną przestrzenią, w której spotyka on różnych ludzi jako swoich współczesnych, razem z nimi niepokoi się o ich terażniejszość i ich przyszłość-na ogół nie zakładając wiedzy (właściwej historykom) o tym, co ma się wydarzyć (a co z

¹ Z. Kubiak: *Nota edytorska*. [w:] K. Kawafis *Wiersze zebrane*, tł. Z. Kubiak Warszawa 1992, s. 369

naszego punktu widzenie już się dawno wydarzyło)-i poprzez nich, ich głosami, przemawia. O nich? O sobie? O nas?¹.

Tragedia antyczna

Wiersz trudny w odbiorze ze względu na występujące w nim, a wywiedzione z literatury antycznej toposy, którymi są:

⌘ autorzy starożytni:

⇒ tragicy: Sofokles, Eurypides, Ajschylos, Agaton

⇒ poeci: Homer

⌘ teksty utworów:

⇒ dramaty: *Antygona* Sofoklesa, *Hippolit* Eurypidesa i *Fedra* Seneki-bohater Hippolit, *Ajas* Sofoklesa-bohater Ajas, *Alkestis* Eurypidesa-bohater Alkestis, *Agamemnon* Ajschylosa

⇒ epos: *Iliada* Homera –bohaterka Klitajmestra

⌘ historia Grecji:

oczywiście jest to topos niejako ukryty na drugim planie

⌘ postacie ze świata mitologii:

Muzy, Hermes, Apollo, Dionizos, Atena, Hebe.²

⌘ konwencja teatralna:

konwencja greckiego teatru i tragedii greckiej

⌘ sposób wersyfikacji:

poeta nawiązuje do głównej miary wierszowej w tragedii greckiej, jakim był trymetr jambiczny (*bukietu uwitego z trymetrów*).

Aby myśleć i mówić o tragedii antycznej, jako gatunku literackim i konwencji teatralnej, należy przynajmniej znać treść dramatów antycznych, uchodzących

¹ Z. Kubiak: *Kawafis, Poeta z Aleksandrii*, tamże, s. 323.

² *Słownik kultury antycznej*. Pod red. L. Winniczuk. Warszawa 1989

już dziś za kanon dramatu klasycznego i humanistycznego wykształcenia. A także wiedzieć, jakie było miejsce przedstawionych w nich postaci, tak w mitologii, jak i w historii i literaturze starożytnej.

Kawafis, jakby przewrotnie łączy w swoim wierszu świat ziemski ze światem boskim, pokazuje teatr ziemski i teatr boski, układając swoją poetycką opowieść w jedną, spójną, narracyjną całość, w jedną tragedię całego świata ludzi i bogów, pojmowanego, jako całość historii doby antyku.

Można by pomyśleć, iż nie ma nic prostszego, niż logicznie przeczytać na głos tekst wiersza. Przeczytać można. Tylko, co z takiego prostego *przeczytania* zrozumie słuchacz? Ja postawiłam sobie zadanie nie tylko logicznego i artystycznego przekazania treści wiersza, ale chciałam pokazać chociaż cień samej tragedii antycznej, jakby jej namiastkę, jako formy teatralnej.

Wiersz zbudowany jest z pięciu wyraźnie oddzielonych od siebie zwrotek. Pierwsza ma formę deklaracji poetyckiej, ukazującej nierozzerwalny związek tragedii antycznej z czasem i miejscem jej powstania. Precyzyjnie także określa nadawcę i odbiorcę tej formy przekazu czyli lud Hellady i bogów mieszkających w niebiosach. Dla poety nierozzerwalność i spójność świata ziemskiego z boskim oraz jedność czasu, miejsca, i akcji, tak charakterystyczna dla teatru antycznego, usytuowana jest w porównaniu: „*jest święta i rozległa jak serce wszechrzeczy*”. W ostatnim wersie pojawia się precyzyjnie określony cel, dla którego tragedia antyczna, jako forma artystycznego przekazu powstała czyli „*scena*”. Tutaj oprócz sceny ziemskiej, mamy scenę niebiańską-boską. Jest to więc określenie miejsca konkretnie usytuowanego (scena na ziemi i w niebie będąca teatralną konwencją sceny antycznej dla ukazywania dziejów bohaterów), ale i przenośnią wielkich przestrzeni świata.

Tekst wiersza:

Tragedia antyczna, [int. g., pauza, oddech] *tragedia antyczna* [int.g., pauza, oddech] | 12 –
ilość zgłosek
jest święta i rozległa, jak serce wszechrzeczy. [kropka, pauza, oddech] | 13
Jeden zrodził ją lud, [int.g., pauza, oddech] *jedno miasto Hellady,* [int.g., pauza, oddech] |
13
ale zaraz się wzbila w górę i rozstawiła w niebie [int.g., pauza, oddech] | 16
scenę. [int.d., kropka, dłuższa pauza, oddech] | 2

Interpretacja: pierwsza zwrotka została zinterpretowana, jako deklaracja poetycka i stwierdzenie. Tonem średnim, ale konkretnym. Ton ten zmieniał się dopiero w wersie ostatnim na słowie „*scenę*”, powiedzianym wolniej, głośniej, szerzej, dłużej. Bo najważniejszym podmiotem dla całości utworu jest scena.

W teatrze olimpijskim,[int.g., pauza, oddech] *na arenie ich wartej,* [dopowiedzenie, int.g.,
oddech] | 13
Hippolitos, Ajas, Alkestis i Klitajmestra [int.g., pauza, oddech] | 15
opowiadają nam o życiu strasznym i pustym, [int.g., pauza, oddech] | 14
i na ziemię zbolałą [int,g, pauza, oddech] *pada litości boskiej* [int.g., pauza, oddech] | 14
kropla. [kropka, dłuższa pauza, oddech] | 2

W zwrotce drugiej przedstawia poeta bohaterów ziemskich tragedii najprzedniejszych. Są opowiadaczami „*o życiu strasznym i pustym*”, które bogowie słuchający tych historii, nagradzają kroplą boskiej litości.

Interpretacja: zwrotka druga w pierwszych dwóch wersach była prezentacją bohaterów, niczym na największej paradzie, powiedziana tonem uroczystym, ale poważnym. Z bardzo wyraźnym wymawianiem dość trudnych imion greckich. W wersie trzecim, czwartym i piątym zmieniłam ton na delikatny i prawie bezbarwny, surowy, aby uzyskać lepszy kontrast świata bohaterów i ziemskiej rzeczywistości, a boską litością. Tutaj boska „*kropla*” jest równa „*scenie*” ze zwrotki pierwszej.

Tragedię w jej najmłodszej postaci [int.g., oddech] | 10
oglądał i podziwiał lud ateński.[int.d., kropka, pauza, oddech] | 11
Potem dorosła ona w szafirowym [przerzutnia bez oddechu] | 11

teatrze niebios. [kropka, pauza, oddech] *Jej słuchaczami* [int.g., oddech] | 9
byli tam nieśmiertelni. [kropka, pauza, oddech] *Siedząc na wielkich krzesłach* [przerzutnia bez
oddechu] | 14
z czystego diamentu, [int.g., pauza, oddech] *bogowie w niewysłowionej* [przerzutnia bez
oddechu] | 14
radości [int.g., pauza, oddech] *wsluchiwali się w piękne wiersze Sofoklejskie*, [int.g., oddech]
| 16
wibracje Eurypidesa, [int.g, oddech] *wzniosłość Ajschylosową* [int.g, oddech] | 15
i attyckie subtelnego Agatona pomysły. [kropka, int.d., dłuższa pauza, oddech] | 15
Godnymi aktorami tych wspaniałych dramatów [int.,g., oddech] | 14
były Muzy i Hermes [int.g., oddech] *i mądry Apollo*, [int.g., oddech] | 13
i kochany Dionizios [int.g., oddech] *Atena i Hebe*. [int.d., kropka, pauza, oddech] | 13
Poezją napelniały się niebiańskie sale: [int.g., oddech] | 13
rozbrzmiewają monologi, [int.g., oddech] *wymowne i bolesne*, [opowiedzenie, int.g., oddech]
| 15
i chóry, [int.g., oddech] *niewyczerpane źródle harmonii*, [dopowiedzenie, int.g., oddech] | 13
i dowcipne dialogi z ciętymi frazami. [int.d., kropka, pauza, oddech] | 13
Cała natura pełna czci umilkła, [int.g., oddech] *by boskiego* [przerzutnia bez oddechu] | 15
święta nie zakłócił loskot burzy. [int.d., kropka, oddech] *Spokoju* [przerzutnia bez oddechu] |
13
wielkich bogów strzegło nieruchome, [int.g., oddech] *korne* [przerzutnia bez oddechu] | 12
powietrze, [int.g, oddech] *ziemia*, [int.g, oddech] *morze*. [int.d., kropka, oddech, pauza] *I*
niekiedy [przerzutnia bez oddechu] | 11
docierało do nich echo z wyżyn, [int.g., oddech] *wonne* [przerzutnia bez oddechu] | 12
tchnienie kilku wersów, [int.g., oddech] *z wołaniem bogów: „Brawo!”* [dopowiedzenie, int.g.,
oddech] | 13
bukietu uwitego z trymetrów. [int.d., kropka, pauza, oddech,] *I powietrze* [przerzutnia bez
oddechu] | 14
mówiło do ziemi, [int.g., oddech] *staruszka zaś ziemia do morza*: [int.g., oddech] | 15
„Cicho, sza! [oddech] *Słuchajmy!* [oddech] *W niebiańskim teatrze* [int.g., oddech] | 12
dają właśnie spektakl Antygony.” [int.d., kropka, pauza, oddech] | 10

Trzecia zwrotka pokazuje najpierw zachwyt ateńskiego ludu dla nowej formy rozrywki u zarania jej powstania. A następnie nobilitację tragedii i poezji do rangi twórczości godnej bogów. Taki sukces ziemski, stwarza możliwość przeniesienia tragedii antycznej w całości w nieskończoną przestrzeń sceniczną bogów, którzy od tej pory są jej słuchaczami, widzami i boskimi aktorami. Świat dokonań ziemskich poetów i dramatopisarzy, przenosi poeta w „niebiańskie sale”. A spektakle przedstawiane przez bóstwa były tak piękne, że ziemia uciszała morze, aby słuchać. Przyroda zamierała, gdy bogowie odgrywali przedstawienie.

Jednocześnie autor określa style poetyckie autorów: wiersze Sofoklesa są „piękne”, utwory Eurypidesa to „wibracje”, utwory Ajschylosa cechuje „wzniosłość” a „attyckie” pomysły twórcze Agatona są określone, jako „subtelne”.

Interpretacja: zwrotka trzecia, to relacja, jak reagował na tragedię lud a jak reagowali bogowie. Ponieważ jest to najbardziej opisowa zwrotka, wymagała ona szerokiego (na dużych samogłoskach) mówienia, a właściwie opisywania świata bogów, który poprzez samogłoski szerokie i duże, obrazuje nam wielkość i nieprzepastność świata bogów. Pojęcia określające poszczególnych bogów, wydało mi się, iż należy tak zrealizować, aby w przekazie werbalnym, a właściwie fonetycznym, oddać ich, postaci, główną cechę.

Zależności pomiędzy warstwą fonetyczną a sposobem interpretacji są w tym tekście następujące:

⇒ precyzja fonetycznej realizacji głosek:

„*piękne wiersze Sofoklejskie*” -oparte zostały na precyzji samogłosek, głosekach bezdźwięcznych -pi, -k, -ski, zbiegu –kl

„*wibracje Eurypidesa*” -zostały wyrażone wyrazistością głoski -r oraz zbiegu –br

„*wzniosłość Ajschylosowa*”- wyraziłam szczególną precyzją, ale i delikatnością artykulacyjną głosek szczelinowych oraz zbiegów i zbitok: -wzni, -sł, -śc , -schy, i delikatnością głoski półotwartej- l

„*attyckie subtelnego Agatona pomysły*”- to realizacja głoski: podwójnej -tt, półotwartej-l, ł oraz zbiegi i zbitki: -ckie, -pt, -sł,

„*mądry Apollo*”- mógł być ukazany tylko poprzez szerokie samogłoski a, o i wzdłużone –ll i precyzyjne -ondry

⇒ również formy, którymi bawili się bogowie były nieprzypadkowe, nadając słowom przestrzeni i szerokości w warstwie fonetycznej, a tym samym w zbudowanym u odbiorcy wyobrażeniu:

„*rozbrzmiewają monologi*”- monologi muszą więc rozbrzmiewać a nie być tylko mówione, bo „są” jest krótkie i pasywne a „*rozbrzmiewają*” jest agresywne, dłużej trwające, drażniące i wibrujące czyli aktywne, szczególnie poprzez zbitkę -zbrzmi;

„*chóry, niewyczerpane źródle harmonii*”- bez wibrującego, jak drgania strun-r, dźwięcznego, metalicznego -h, precyzyjnych: -rp, -zdr, -rm nie będzie ani dźwięku, ani głosu –boskiego i poetyckiego;

„*dowcipne dialogi z ciętymi frazami*”- to ciepło i delikatne cięcie dowcipu i humoru ukryte w zbiegach i zbitkach bezdźwięcznych a więc nie raniących do krwi, ale smagających:
-fcip, -sient oraz dźwięcznych: -dia, , -fra.

⇒ jeżeli wykonawca nie zbuduje opisywanego obrazu poprzez precyzyjną realizację warstwy artykulacyjnej, jak usłyszy odbiorca:

„*echo z wyżyn*”, czy poczuje zapach „*wonnego tchnienia kilku wersów*”, czy zrozumie „*z wołaniem bogów: ”Brawo!”*” ?

Tragedia antyczna, [int.g., oddech] *tragedia antyczna* [int.d., oddech]
jest święta i rozległa jak serce wszechrzeczy. [int.g., oddech]
Jeden zrodził ją lud, [int.g., oddech] *jedno miasto Hellady*, [int.g., oddech]
ale zaraz się wzbila w górę [int.g., oddech] *i rozstawiła w niebie* [przerzutnia bez oddechu]
scenę. [int.g., oddech]

W teatrze olimpijskim, [int.g., oddech] *na arenie ich wartej*, [int.g., oddech]
Hippolitos, Ajas, [int.g., oddech] *Alkestis i Klitajmestra* [int.g., oddech]
opowiadają nam o życiu strasznym i pustym, [int.g., oddech]
i na ziemię zbolalą [int.g., oddech] *pada litości boskiej* [przerzutnia bez oddechu]
*kropla....*¹ [int.g.]

Zwrotka czwarta i piąta, to powrót autora do spaw tragedii ziemskiej. To celowe powtórzenie zwrotki pierwszej i drugiej, ale z dającym możliwość kontynuacji mowy wielokropkiem, a nie jednoznacznie zamykającą kropką.

¹ K. Kawafis: *Tragedia antyczna*. [w:] K. Kawafis, op. cit., s. 305.

Zamknięcie jest tutaj zabiegiem poetyckim, będącym niczym czasowa klamra spajające dwa światy, dwie sceny. Od spraw ziemskich wywiedli poeci tragedię, która odbijając się od firmamentu bogów, powraca na ziemię ostrzejsza w wyrazie, bardziej dramatyczna w emocjach i silniejsza w wymowie.

Interpretacja: ostatnie dwie zwrotki zinterpretowałam, jako melodyjny monolog antycznego chóru, prowadzony na jednym, wręcz monotonnym tonie, za każdym razem w każdym wersie stosując intonację wznoszącą, pomimo innych znaków interpunkcyjnych. A wywiodłam ten pomysł z tradycji i roli chóru greckiego, który w teatrze antycznym pełnił rolę m.in. teologa, komentatora, narratora ¹ a także z tego, iż w starożytności powszechnie postrzegano kobiety, jako te, które „*przekazują tradycję oralną a nade wszystko snują opowieść.*”² Oczywiście z racji tego, iż wykonywałam ten wiersz sama, byłam chórem jednoosobowy. Ale poprzez zestawienie mówienia ze śpiewem stworzyłam efekt scenicznego wypełnienia dodatkową postacią, gdyż w antyku chór zawsze był sytuowany, jako postać dramatu. Przypomnę, iż funkcje chóru w dramacie antycznym można podzielić następująco:

- ⌘ uwiarygodnia postaci bohaterów i akcję sztuki
- ⌘ definiuje świat przedstawiony
- ⌘ wzmacnia nastroje bohaterów
- ⌘ kanalizuje emocje
- ⌘ osadza zdarzenia w emocjach
- ⌘ negocjuje znaczenia
- ⌘ wciąga widza w obręb przedstawienia
- ⌘ pomaga widowni zachować dystans w stosunku do świata przedstawionego
- ⌘ zamyka dramat ³

¹ M. Kocur: *Teatr antycznej Grecji*. Wrocław 2001, s.135

² tamże s. 136

³ tamże s. 140-141

W wypadku mojej interpretacji wiersza *Tragedia antyczna* funkcję melodyjnego wykonania dwu ostatnich zwrotek, można umotywić według powyższego wzorca następująco:

- ⇒ melodyjność dwu ostatnich zwrotek uwiarygodnia bohaterów i akcję wiersza-ważne są bowiem emocje, a nie słowa; nie ma postaci bezimiennej, jest postać nazwana poprzez przeżycie, a więc nie „*bezimienna*” czyli bez emocjonalna
- ⇒ definiuje świat opisywany-ziemski i boski, ukazując grozę obu tragedii i obu światów, gdyż bogowie zsyłają na ludzi los, ale i później rezultaty swoich wyroków obserwują, zwłaszcza, iż tragedie dosięgają także bogów
- ⇒ wzmacnia nastroje bogów i ziemian-poprzez zdarzenia i emocje, które tutaj są podobne
- ⇒ kanalizuje emocje bohaterów i widzów, pokazując grozę tragedii antycznej oraz prawdziwych i mitycznych bohaterów obu światów; pozwala także widzowi już teatralnemu nie tylko pojąć sens tragedii, ale cel, dla którego jest ona nieodłączną stroną istnienia obu światów i przyczynę, dla jakiej zrodziła się jako gatunek literacki i teatralny
- ⇒ osadza opisane wydarzenia w kontekście tragedii jednostki, chociaż pokazuje zbiorowości
- ⇒ negocjuje znaczenia-tutaj znaczenie jest jednoznaczne, chociaż zmienność nastrojów poszczególnych bohaterów nie zapowiada końcowego żalu i bólu
- ⇒ wciąż widza w przeżycia nie tylko autora, ale i czytającego i interpretującego tekst aktora, bowiem ten, nie może udawać, że interpretowany tekst jest mu obojętny (gdyby było inaczej, to by tego tekstu nie czytał); zakłada więc istnienie mini formy teatralnej w której istnieje aktor wypowiadający nie tylko słowa, ale i ujawniający uczucia oraz widz, który odbiera i słowa i emocje aktora

⇒ pomaga widowni zachować dystans- bo pomaga pamiętać, że jest to przyjęta przez obie strony konwencja: aktor czyta i „*przeżywa*” wiersz, a widz bezpiecznie tego słucha i także go przeżywa

⇒ zamyka koncepcje tekstu i myśl poety, ale jednak otwiera możliwość powrotu do początku tekstu poprzez intonację wznoszącą do góry na ostatnim słowie, co widz może zrozumieć, jako pewien symbol niekończącej się nigdy opowieści o ludzkiej i boskiej historii tragicznego świata. Tym samym stworzyłam wrażenie nieskończoności tekstu, tradycji antycznej i tragedii greckiej.

A ową niepowtarzalną możliwość tak odważnej interpretacji stworzył bardzo świadomie sam Kawafis. Bo o ciągłości kultury, jako podstawie jej trwania, tak naprawdę opowiedział nam tym wierszem Kawafis, a Zygmunt Kubiak w fonetyce języka polskiego zaczarował ten wiersz dla polskiego czytelnika, a przede wszystkim słuchacza. Tam, gdzie to było możliwe, tłumacz zastosował wers 13-to zgłoskowy, bardzo bliski polskiemu odbiorcy. W przeważającej części wersów mamy bardzo długi 12-,14-,15-,16-zgłoskowy wers i krótki 9-, 10-, 11-zgłoskowy oraz wers bardzo krótki 2-zgłoskowy. Już sama długość wersów zmusiła mnie, jako wykonawcę, do płynnego mówienia i melodyjnej linii intonacyjnej, a istniejące w tekście przerzutnie jeszcze w tym pomagały. Tekst wymagał także precyzyjnego rozłożenia poszczególnych logicznych akcentów, które mieszczą się często nie na końcu wersu, ale na jego początku. Interpretacja pokazała także, iż kropki i pauzy stawiane i wykonane przez aktora, bywają w innych miejscach, niż postawił i zaznaczył je autor czy tłumacz.

Ten wiersz daje wykonawcy bardzo ciekawe możliwości interpretacyjne, ale pod warunkiem precyzyjnego określenia wszystkich jego trudności technicznych i świadomości, o kim i o czym, o jakim świecie i jakich prawdziwych tragediach mówi autor. Wykonanie tego wiersza, dla samego faktu recytacji, jest artystycznie bezowocne. O tragedii antycznej ukazanej w tym

wierszu, można mówić tylko poprzez pryzmat znajomość dramatu, poezji i kultury antycznej.

Itaka

Tekst wiersza:

*Jeśli wyruszasz w podróż do Itaki, [int.g., oddech]
pragnij tego, [int.g., oddech] by długie było wędrowanie, [int.g., oddech]
pełne przygód, [int.g., oddech] pełne doświadczeń. [int.d., kropka, pauza, oddech]
Lajstrygonów, Cyklopów, [int.g., oddech] gniewnego Posejдона [przerzutnia bez oddechu]
nie obawiaj się. [int.d., kropka, oddech] Nic takiego [przerzutnia bez oddechu]
na twojej drodze nie stanie, [int.g., oddech] jeśli myślą [przerzutnia bez oddechu]
trwasz na wyżynach [int.d., kropka, oddech] jeśli tylko wyborne [przerzutnia bez oddechu]
uczucia dotykają twego ducha i ciała. [int.d., kropka, oddech]
Ani Lajstrygonów, [int.g., oddech] ani Cyklopów, [int.g., oddech]
Ani okrutnego Posejдона nie spotkasz, [int.g., oddech]
jeżeli ich nie niesiesz w swojej duszy, [int.g., oddech]
jeśli własna twa dusza [int.g., oddech] nie wznieci ich przed tobą. [int.d., kropka, oddech,
dłuższa pauza]*

*Pragnij tego, [int.g., oddech] by wędrowanie było długie: [int.g., oddech]
Żebyś miał wiele takich poranków lata, [int.g., oddech]
kiedy [int.g., oddech] z jaką uciechą, z jakim rozradowaniem [dopowiedzenie, int.g., oddech]
będziesz podpływał do portów, [int.g., oddech] nigdy przedtem nie widzianych; [int.d., kropka,
oddech]
żebyś się zatrzymywał w handlowych stacjach Fenicjan [int.g., oddech]
i kupował tam piękne rzeczy: [int.g., oddech]
masę perłową i koral, [int.g., oddech] bursztyn i heban [int.g., oddech]
i najróżniejsze, [int.g., oddech] wyszukane olejki - [kropka, oddech]
ile ci się uda zmysłowych wonności znaleźć. [int.d., kropka, oddech]
Trzeba też, [int.g., oddech] byś egipskich miast odwiedził wiele, [int.g., oddech]
aby uczyć się [int.g., oddech] i jeszcze się uczyć [int.,..., oddech] od tych [pauza bez oddechu]
co wiedzą. [int.d., kropka, oddech, dłuższa pauza]*

Przez cały ten czas pamiętaj o Itace. [int.d., kropka, oddech]
Przybycie do niej-[pauza bez oddechu] *twoim przeznaczeniem.* [int.d., kropka, oddech]
Ale bynajmniej nie śpiesz się w podróży. [int.d., kropka, oddech]
Lepiej, by trwała ona wiele lat, [int.g., oddech]
abyś stary już był [int.g., oddech] *gdy dobijesz do tej wyspy,* [int.g., oddech]
bogaty we wszystko, [int.g., oddech] *co zyskałeś po drodze,* [int.g., oddech]
nie oczekując wcale, [int.g., oddech] *by ci dała bogactwo Itaka.* [int.d., kropka, oddech,
dłuższa pauza]
Itaka [int.g., oddech] *dała ci tę piękną podróż.* [int.d., kropka, oddech]
Bez Itaki [int.g., oddech] *nie wyruszyłbyś w drogę.* [int.d., kropka, oddech]
Niczego więcej [int.g., oddech] *już ci dać nie może.* [int.d., kropka, oddech, dłuższa pauza]

A jeśli ją znajdujesz ubogą, [int.g., oddech] *Itaka cię nie oszukała.* [int.d., kropka, oddech]
Gdy się stałeś tak mądry, [int.g., oddech] *po tylu doświadczeniach,* [int.g., oddech]
już zrozumiałeś, [int.g., oddech] *co znaczy* [pauza bez oddechu] *Itaka.*¹ [int.d., kropka]

Wiersz bardzo przyjemny do mówienia, o dość długiej, melodyjnej frazie, malujący przestrzenie morskie w wyobraźni tak aktora, jak i słuchacza. Wiersz przywołuje na myśl starożytnych wędrowców, którzy przemierzali wielkie morza i oceany w poszukiwaniu wrażeń, bogactw i wiedzy. Jest także metaforą poszukiwania sensu życia przez każdego człowieka. Itaka w tym tekście, to nie tylko docelowy port, do którego przez lata zmierzał Odys, ale to także przystań dla całego dorobku życia człowieka. Kawafis bardziej zaś zaleca przemierzanie przestrzeni życia, będącym prawdziwym morzem pełnym burz, niż samo dotarcie do celu. Bo podróżowanie myśli, poznawanie świata, ludzi, kultury i historii innych ludzi, jest dla niego prawdziwym sensem życia i twórczości. Oto prawdziwa podróż wzbogacająca duszę człowieka. A symboliczna Itaka, to ostatnia przystań, w której spotykają się dorobek myśli i efekty czynów. Ale to także spuścizna całej kultury i myśli starożytnej Grecji, która pozostawiła

¹ K. Kawafis: *Itaka*, op. cit., s. 40.

następnym pokoleniom dzieła materialne, ale i niematerialne. Itaka symbolizuje także w tym tekście powrót do korzeni swojej historii i kultury. Mówi o nierozzerwalnych związkach terażniejszości z przeszłością. Tym utworem składa Kawafis niejako hołd tym „podróżnikom”, którzy całe życie poświęcili na poszukiwanie idealnego wzorca poezji, kultury, filozofii. Dla których zabawa formą i treścią, były nieustającą podróżą po wyobraźni poety i słuchacza. Jest to także hołd złożony Homerowi i jego wielkim, epickim dziełom *Iliadzie* i *Odysei*.

W tekście jest kilka toposów:

- ⌘ Podstawowym toposem jest w tym tekście oczywiście *Odyseja* Homera i opisane w niej dzieje Odyseusza oraz mity o Lajstrygonach, Cyklopach i Posejdonie.
- ⌘ Drugim toposem, ukrytym w podtekście jest topos wiecznego wędrowca.
- ⌘ Trzecim toposem, jest forma wiersza, czyli poemat, który nawiązuje do poematu homeryckiego. Przypomnę, iż oba poematy Homera powstałe w Jonii na wybrzeżach Azji Mniejszej skomponowane zostały w języku jońsko-eolskim i były „ukoronowaniem wielowiekowego rozwoju ludowej pieśni epickiej”.¹

Długa fraza (-14,-15,-16,-17,-19 zgłoskowa w wersie) wymaga od wykonawcy wielu pauz, wielu intonacji wznoszących i wielu miejsc brania oddechu. Wiąże się to z opanowaniem techniki oddechowej i wręcz automatycznym braniem dużego i bezgłośnego oddechu.

Wiersz winien być „malowany słowem”. Ja potraktowałam ten tekst, jako porady dla mojego przyjaciela żeglarza, wyruszającego właśnie w daleką morską podróż ku nieznanym lądom, krainom i cywilizacjom.

Wykonawca winien być skupiony na następujących problemach technicznych:

¹ M. Cytowska, H. Szelest: *Literatura grecka i rzymska w zarysie*. Warszawa 1981, s. 12

⇒ **samogłoski**

a: symbolizuje i przywodzi na myśl przestrzeń lądu , gór i wyżyn, pustyni i dolin, wyobraża ziemskie kolisko:

trwasz na wyżynach, ducha i ciała, własna twa dusza, takich poranków lata, z jakim rozradowaniem, w handlowych stacjach, kupował tam, przez cały ten czas pamiętaj o Itace, by trwała ona, dała bogactwo Itaka, Itaka cię nie oszukała, co znaczy Itaka,

o: symbolizuje i stwarza wyobrażenie morskiej przestrzeni, wyobraża świat morskich bogów:

w podróż do Itaki, było wędrowanie, Lajstrygonów, Cyklopów, gniewnego Posejdona, na twojej drodze, tylko wyborne uczucia dotykają, okrutnego Posejdona nie spotkasz, wędrowanie było, podpływał do portów, zmysłowych wonności, od tych, co wiedzą, do niej-twoim, bogaty we wszystko, co zyskałeś po drodze, mądry, po tylu doświadczeniach,

e: tutaj związana z postacią wędrowca, jego oczekiwaniami, pragnieniami:

jeśli, pragnij tego, wędrowanie, pełne, nie obawiaj się, na twojej drodze nie stanie, okrutnego Posejdona nie spotkasz, jeżeli ich nie niesiesz w swojej duszy, nie wzniesi ich przed tobą, by wędrowanie było długie, żebyś miał wiele, kiedy, będziesz nigdy przedtem nie widzianych, piękne rzeczy, masę perłową, heban, najróżniejsze, wyszukane olejki, trzeba też, byś egipskich miast odwiedził wiele, przez, pamiętaj o Itace, twoim przeznaczeniem, nie spiesz się, lepiej, wiele, gdy dobijesz do tej wyspy, we wszystko, nie oczekując wcale, tę piękną podróż, niczego więcej,

i: symbolizuje poznawanie nieznanych miejsc i przedmiotów, zdobywanie doświadczenia:

do Itaki, ducha i ciała, i kupował, masę perłową i koral, bursztyn i heban, i najróżniejsze, ile, uczyć się i jeszcze się uczyć,

u: symbolizuje podróż, jako elementu poznania cielesnego i duchowego:

wyruszasz, podróż, długie, przygód, Lajstrygonów, Cyklopów, uczucia, okrutnego, poranków, z jaka ucieką, do portów, bursztyn, ile ci się uda, najróżniejsze, wyszukane, uczyć się, nie wyruszyłbyś, ją znajdujesz, nie oszukała, po tylu doświadczeniach, już rozumiałeś,

y: symbol zgromadzonej mądrości człowieka, po latach doświadczeń:

wyruszasz, Ljstrygonów, Cyklopów, jeśli myślą, trwasz na wyżynach, uczucia dotykają, w swojej duszy, nie widzianych, się zatrzymywał, bursztyn, wyszukane olejki, zmysłowych, od tych, przybycie, w podróży, stary już był, do tej wyspy, bogaty we wszystko, co zyskałeś, nie wyruszyłbyś, tak mądry,

⇒ **nagłos:**

Itaki, długie, trwasz, twego, ich, własna, twa, pragnij, wędrowanie, będziesz, předtem, handlowych, stacjach, Fenicjan, piękne, heban, zmysłowych, znaleźć, trzeba, przybycie, przeznaczeniem, trwała, stary, wszystko, wcale, piękną, znajdujesz, gdy się stałeś, mądry, zrozumiałeś, znaczy

⇒ **śródgłos:**

wyruszasz, w podróz, wędrowanie, pełne, doświadczeń, Lajstrygonów, Cyklopów, Posejdona, gniewnego, nic takiego, okrutnego, nie spotkasz, nie niesiesz, w swojej, nie wznieci, przed tobą, pragnij, rozradowaniem, podpływał, do portów, nigdy przedtem, nie widzianych, zatrzymywał, w handlowych, stacjach, perłową, bursztyn, najróżniejsze, uczyć się, pamiętaj, przeznaczeniem, bynajmniej, nie śpiesz się, gdy dobijesz, nie wyruszyłyś, tak mądry, po tylu doświadczeniach, już zrozumiałeś,

⇒ **wygłos:**

jeśli, wyruszasz, Itaki, pragnij, doświadczeń, się, jeśli myślą, trwasz, na wyżynach, dotykają, Lajstrygonów, Cyklopów, nie spotkasz, nie niesiesz, w swojej, nie wznieci, ich przed tobą, żebyś, miał, takich, poranków, z jaką uciechą, z jakim rozradowaniem, będziesz podpływał do portów, nigdy przedtem nie widzianych, żebyś się, zatrzymywał w handlowych stacjach Fenicjan, i kupował tam, masę perłową, korał, bursztyn, heban, olejki, ile ci się uda, zmysłowych wonności znaleźć, trzeba też, byś egipskich miast odwiedził, aby uczyć się, od tych, co wiedzą, ten czas, pamiętał, do niej, twoim przeznaczeniem, ale bynajmniej, nie spiesz się, lepiej, wiele lat, abyś stary już był, gdy dobijesz do tej wyspy, we wszystko, co zyskałeś, nie oczekując, bogactwo, ci te piękną, nie wyruszyłyś, więcej, już ci dać, ją znajdujesz ubogą, cię nie oszukała, gdy się stałeś, tak mądry, po tylu doświadczeniach, już zrozumiałeś,

Zamknięcie

Pokazane możliwości interpretacyjne ukryte w przedstawionych tekstach uświadamiają, jak trudną jest praca interpretatora-wykonawcy, którego

zadaniem jest nie tylko przedstawić myśl ujętą przez autora w piękno słowa napisanego, ale ile tak naprawdę tajemnic i znaczeń kryje tekst artystycznie wyrecytowany. Dopiero wykonanie tekstu na żywo, przy skupionej uwadze odbiorców i klimacie życzliwego odbioru ukazuje prawdziwe piękno, bogactwo i znaczenie treści, środków literackich i aktorskich możliwości danego tekstu.

Skróty:

Int. = intonacja

Int.d., = intonacja dolna [wygłos/antykadencja]

Int.g., = intonacja górna [nagłos/kadencja]

© Copyright by Małgorzata Pietrzak
Warszawa 2004

Artykuły / Dissertationes

Beata SPIERALSKA

"Musimy się porozumieć" – monolog Bérengera w *Niepłatnym mordercy* E.

Ionesco

„*We must communicate*” – *Bérenger’s monologue in Tuer Sans Gages (the Killer) by E. Ionesco*

The article is devoted to analysing the monologue of Bérenger, the protagonist of E. Ionesco’s play *Tuer Sans Gages (The Killer)* and showing the rhetorical aspects of that speech. Using the views of Chaim Perelman and acts of speech theory, the author shows that Bérenger is successful as a speaker although it may appear otherwise. His monologue, which may suggest failure of the play character, is in fact a victory of the *alter ego* of the author – speaker addressing two audiences: internal (the character from the play) and external (the viewers). This interpretation allows the author to compare Ionesco’s play with ancient tragedy, for which staging involved the opportunity of receiving a judgement concerning both protagonists’ conduct and author’s competence. In such context the analysed monologue serves as a means of setting an understanding between Ionesco and the audience and is supposed to persuade the viewers to accept his arguments.

Teatr jest miejscem, w którym retoryka wykorzystywana jest nader często. Jest też miejscem, gdzie spotkać się możemy z retoryką, by tak rzec, podwójną. Analiza dyskursu retorycznego w dziełach teatralnych może okazać się niezwykle korzystna nie tylko dla lepszego zrozumienia dramatów, lecz również dla badań nad samą retoryką i jej odmianami.

Pośród utworów dramatycznych, sztuki należące do tak zwanego "teatru absurdu" stanowią bardzo interesujący materiał badawczy. W niniejszym artykule przestudiuję proceder retoryczny zastosowany przez E. Ionesco w

sztuce *Niepłatny morderca* (*Tueur sans gages*)¹. Postaram się wykazać, że retoryczna analiza końcowej sceny tego dramatu pozwala dostrzec niewidoczne na pierwszy rzut oka aspekty tej sztuki, jak choćby jej związek z tradycją dramatu antycznego.

Sztuka Eugène'a Ionesco, *Niepłatny morderca*, należy do tak zwanego "cyklu Bérengera"². Dramaty z tego cyklu łączy postać bohatera imieniem Bérenger, który jest właściwie obrazem samego autora³. Jedną z obsesji Ionesco, do której przyznaje się między innymi na kartach zbioru artykułów *Notes et contre-notes*⁴, jest obsesja śmierci. W dwóch dramatach ze wspomnianego cyklu, autor porusza tę kwestię. Są to *Król umiera* (*Le roi se meurt*) i *Niepłatny morderca* właśnie. W tej ostatniej sztuce, główny protagonista Bérenger próbuje stawić czoło zabójcy, grasującemu w nowo wybudowanej dzielnicy miasta. Gdyby nie zabójca, dzielnica ta byłaby urzeczywistnieniem rajy na ziemi. Jej architekt postarał się nawet o to, by nigdy nie padał tam deszcz. Niestety, ci z mieszkańców, których morderca nie uśmiercił, wyprowadzają się stamtąd z obawy przed nim. Mimo iż proceder przestępcy jest doskonale znany i zawsze taki sam, wszyscy, poza Bérengerem uznają, że nie ma sposobu na to, by go unieszkodliwić. I wszyscy oprócz Bérengera godzą się z tym faktem. Główny bohater postanawia jednak być dobroczyńcą ludzkości. Chce złapać zabójcę i doprowadzić go przed sąd. W końcowej scenie spotyka Mordercę. Nie ma z nim jednak nikogo. Bérenger znalazł się na zupełnym odludziu i, choć tytułowy bohater jest drobny, wręcz cherlawy, Bérenger nie próbuje z nim walczyć. Zaczyna natomiast rozmowę, która – jak się wkrótce okazuje – nie będzie rozmową, ale monologiem. Na wszystkie pytania, prośby, zarzuty bohatera

¹ Przekład tytułu mój, gdyż uważam polski tytuł *Morderca nie do wynajęcia* (E. Ionesco, *Teatr*, tom 2, PIW, Warszawa 1967) za mniej trafny.

² Pozostałe sztuki z tego cyklu, to *Le roi se meurt*, *Rhinocéros*, oraz *Piéton de l'air*.

³ Jest to najbardziej oczywiste w przypadku *Piéton de l'air*, w którym to utworze Bérenger jest dramatopisarzem.

⁴ Gallimard, Paryż 1962.

Morderca odpowiada wzruszeniem ramion i szyderczym śmiechem (*le tueur ricane*)¹.

Monolog Béréngera jest przykładem wystąpienia retorycznego, które zasługuje, jak sądzę, na wnikliwszą analizę.

Po pierwsze mamy do czynienia z retoryką, która – na pierwszym poziomie lektury tekstu – okazuje się zupełnie nieskuteczna. Bérénger dość szybko rezygnuje z pomysłu schwytania mordercy, pragnie natomiast nawiązać z nim kontakt, zrozumieć motywy jego postępowania i, w końcowym efekcie, przekonać go, by więcej nie zabijał.

Oh, mais vous êtes bien chétif, trop chétif pour un criminel, mon pauvre ami! Vous ne me faites pas peur! Regardez-moi, regardez comme je suis plus fort que vous... Je pourrais vous écraser comme un ver de terre. Je ne le ferai pas. Je veux comprendre. Vous allez répondre à mes questions. Vous êtes un être humain, après tout. Vous avez, peut-être, des raisons. Vous devez m'expliquer...

*Och, jesteś bardzo cherlawy, zbyt cherlawy na kryminalistę, przyjacielu! Nie boję się ciebie! Popatrz na mnie: jestem o wiele silniejszy od ciebie... Mógłbym cię rozdeptać jak robaka. Ale nie zrobię tego. Chcę cię zrozumieć. Odpowiesz na moje pytania. Jesteś przecież człowiekiem. Masz może jakieś powody. Musisz mi wyjaśnić...*²

Decyzja Béréngera, by próbować zrozumieć zabójcę, decyzja pasująca do jego wizerunku, człowieka zbyt naiwnego³, zbyt marzycielskiego, opiera się na przekonaniu, że porozumienie jest możliwe, gdyż osoba, z którą ma do czynienia, *jest człowiekiem*. To przekonanie zostaje powtórzone ponownie w drugiej części monologu:

¹ *Tueur sans gages*, Gallimard, Paryż 1958, s. 196-207.

² Ibid., s. 196. (przekład fragmentów sztuki mój)

³ Widać to wyraźnie w didaskalion, w którym autor precyzuje: *Bérénger doit être pathétique et naïf, assez ridicule; tout son jeu doit paraître à la fois grotesque et sincère, dérisoire et pathétique. Il parle avec une éloquence qui doit souligner les arguments tristement inutiles et périmés qu'il avance – Bérénger musi być patetyczny i naiwny, dość śmieszny. Jego gra musi wydawać się zarazem groteskowa i szczerą. Mówi z elokwencją, która podkreśla smutek niepotrzebnych i przestarzałych argumentów.* Ibid.

Le dialogue n'est pas possible avec vous! (...) Je dois vous comprendre. (...) Vous êtes un être humain, nous sommes de la même espèce, nous devons nous entendre, c'est notre devoir... nous sommes frères. (...) Ne riez pas: cela existe, la solidarité, la fraternité humaine.

Nie da się z tobą rozmawiać! (...) Muszę cię zrozumieć. (...). Jesteś człowiekiem, należymy do tego samego gatunku, musimy się porozumieć, to nasz obowiązek... jesteśmy braćmi. (...) Nie śmieję się: solidarność, braterstwo między ludźmi – to naprawdę istnieje.¹

Jak jednak Bérenger sam podejrzewa, porozumienie z Mordercą nie jest możliwe. Dlatego też cel użycia retoryki przez bohatera będzie się zmieniał w trakcie wypowiedzi. Na początku Bérenger próbuje zaapelować do patriotyzmu, a nawet do egoistycznie pojętego patriotyzmu zabójcy. Mówi o tym, że szczęście, jakie mogą osiągnąć mieszkańcy rajskiej dzielnicy, promieniować będzie na całą Francję, by w końcu dotrzeć też do niego – tytułowego mordercy. W tej pierwszej części monologu bohater chce więc przekonać rozmówcę, że jego postępowanie było niewłaściwe, niekorzystne dla innych i dla niego samego. Bérenger zaznacza też, że ma wszelkie powody, by nienawidzić zabójcy, gdyż uśmiercił on Dany, ukochaną Bérengera. Wkrótce jednak bohater sam odrzuca ten argument jako zbyt osobisty. Nie chce być posądzonym o prywatę. Następnym wątkiem, który rozwija Bérenger, jest dociekanie, czym zawiniły poszczególne ofiary. Ponieważ jedyną odpowiedzią ze strony mordercy jest tylko ledwie widoczne wzruszanie ramionami oraz szyderczy śmiech, Bérenger sam zaczyna snuć supozycje. Przyznaje najpierw, że istotnie są ludzie, którzy nie mogą znieść widoku munduru. Jest gotów przyjąć to jako wyjaśnienie zabicia kilku funkcjonariuszy państwowych. Dalej jest też gotów zgodzić się na to, że morderca uśmiercił wiele kobiet, gdyż nienawidzi kobiet w ogóle. Logika ta załamuje się przy dzieciach. Bérenger nie potrafi już znaleźć

¹ Ibid., s. 202.

usprawiedliwienia dla kogoś, kto zabija to, co w ludzkości najmniej nieczyste, czyli dzieci. One nie mogły niczym zawinić.

Należy w tym miejscu zwrócić uwagę na to, jak rozwija się wywód bohatera. Kolejne propozycje, które sam wysuwa, są niejako imitacją dialogu. Analizowany dyskurs stanowi doskonały przykład tego, o czym wspomina Chaim Perelman, gdy stwierdza, że mówca niejako sam konstruuje swoje audytorium¹. Przemawiając do jednej osoby, Bérenger powinien, jeśli zgodzić się z Perelmanem, tworzyć dyskurs perswazyjny. Jeśli z kolei przywołać teorię aktów mowy, dyskurs ten ma oczywiście charakter illokucyjny, gdyż jego celem jest nie tylko przekonanie rozmówcy do jakiegoś punktu widzenia, ale również osiągnięcie z jego strony konkretnego działania² (w tym przypadku, zaprzestania zabijania). Ponieważ, mimo cherławości mordercy, Bérenger rezygnuje z użycia siły, okazuje się, że w rozmowie z zabójcą nie zostaje spełniony jeden z podstawowych warunków, koniecznych do zaistnienia skutecznego aktu illokucyjnego³, a mianowicie mówiący nie posiada odpowiedniego autorytetu w oczach swego rozmówcy. Dlatego też dyskurs pozbawiony siły illokucyjnej, zmienia swój charakter i staje się przykładem dyskursu perswazyjnego.

Ale podkreślić też należy fakt, że zmienia się również cel dyskursu. Nie chodzi już bowiem bezpośrednio o nakłonienie mordercy do zrezygnowania z krwawego procederu, ale o nawiązanie z nim kontaktu. Dlatego też Bérenger z taką mocą podkreśla kwestię porozumienia. Bohater, uznając, że ma przed sobą istotę ludzką, zakłada, że porozumienie jest możliwe, a nawet konieczne. Ponieważ jednak audytorium nie reaguje w oczekiwany sposób na jego słowa, mówca sam wciela się niejako we własne audytorium. Próbuje stworzyć namiastkę dialogu, wysuwając kolejne hipotezy, z którymi słuchacz mógłby się identyfikować.

¹ *L'Empire rhétorique*, rozdział II.

² J. R. Searle, *Speech acts*, Cambridge 1969, rozdział III.

³ Nieskuteczny akt illokucyjny Searl nazywa "defektywnym" – *defective* (ibid., s. 54), a Austin (*How to do Things with Words*, Oxford, 1962, rozdziały II, III i IV) "bez powodzenia" – *infelicity of act*.

I tak, po podsunięciu mordercy "usprawiedliwień" w postaci niechęci do mundurowych i do kobiet, Bérenger przyjmuje kolejną wersję rzeczywistości: morderca zabija z litości. Chce, by ludzie nie cierpieli. Uznając, że szczęście jest niemożliwe na ziemi, skraca swym ofiarom smutne bytowanie na tym padole. I na ten argument jednak Bérenger znajduje odpowiedź: należy pozwolić ludziom cierpieć, skoro tego chcą. Oczywiście rozumowanie to zupełnie nie działa na mordercę. Bérenger próbuje więc dalej. Wysuwa przypuszczenie, że morderca działa powodowany nienawiścią do wszystkiego, co żyje. Myśl ta, oraz całkowity brak reakcji ze strony słuchacza (trudno go bowiem nazywać "rozmówcą") wyprowadzają Bérengera z równowagi. Odwołuje się, bezskutecznie, do argumentu siły i prawa. W końcu, opanowawszy emocje, rozwijając hipotezę nienawiści mordercy wobec wszystkiego, próbuje odpowiedzieć przesłaniem ewangelicznym:

Le Christ est mort sur la croix pour vous, il a souffert pour vous, il vous aime!!! Vous avez certainement besoin d'être aimé...

Chrystus umarł za ciebie na krzyżu, cierpiał za ciebie, kocha cię!!! Na pewno potrzebujesz czuć się kochany...¹

Niepoprawny optymista, Bérenger wciąż nie daje za wygraną i próbuje kolejnych argumentów. Skoro odwoływanie się do uczuć zawiodło, należy spróbować odwołać się do rozumu. (*Nous pouvons parler le langage de la raison*²). Widząc nędzne ubranie mordercy, Bérenger suponuje, że potrzebuje on pieniędzy. Gotów jest znaleźć mu pracę, a nawet utrzymywać go, jeśli by ten nie chciał pracować. Wobec braku reakcji, Bérenger zaczyna się gubić w swych domysłach. Wydaje mu się, że może powodem, dla którego morderca zabija, jest poczucie bezsensu. Bohater przyznaje, że on sam również wątpi o

¹ Op.cit., s. 205.

² Ibid.

wszystkim. Jest to bardzo ciekawe wyznanie ze strony kogoś, kto do tej pory wykazywał tyle determinacji w walce o słuszną sprawę. Możemy słowa te odnieść ponownie do koncepcji konstruowania audytorium przez mówcę.

W artykule zatytułowanym *Rhetorics, reasonableness and ethics. An essay on Perelman*¹ Luc J. Wintgens odczytuje rozważania Perelmana na temat audytorium w świetle behawiorystycznych koncepcji George'a Herberta Meada², który podkreśla, że świadomość jednostki nie jest czymś z góry danym, ale konstruuje się w trakcie komunikacji z innymi, ewentualnie w trakcie deliberacji z samym sobą. O takiej deliberacji wspomina Perelman, wymieniając różne możliwe audytoria. Wintgens dochodzi więc do wniosku, że mówca, wypowiadając opinie, które uważa za rozsądne, uprzednio przeprowadził wewnętrzny dialog, czyli deliberację, pomiędzy samym sobą, a "uogólnionym innym" (*generalized other*), czyli idealnym przedstawieniem innej osoby. Następnie, w trakcie przemawiania dochodzi do wzajemnej relacji między mówcą a audytorium, które to audytorium również przeprowadza wewnętrzną deliberację.

Odczytywany w świetle propozycji Wintgensa monolog Bérengera jest więc przykładem wewnętrznego rozważania motywowanego reakcją słuchacza, która to reakcja, choć całkowicie obojętna, wpływa w sposób oczywisty na tok dyskursu. Widać z tego niejako, że brak reakcji również jest reakcją. Bérenger w trakcie swego monologu konstruuje więc nie tylko audytorium, ale i samego siebie. Wydaje się, że w pracach poświęconych zagadnieniom retorycznym nie dość uwagi poświęca się temu właśnie zagadnieniu: autokonstrukcji mówcy w trakcie dyskursu.

Dochodząc do wniosku, że morderca, być może, wątpi w sens wszystkiego, Bérenger w istocie dokonuje swoistej identyfikacji między sobą a słuchaczem. Zwróćmy tu szczególnie uwagę na dalszy ciąg wypowiedzi:

¹ In *Chaim Perelman et la pensée contemporaine*, Bruylant, Bruksela 1994, s. 343-356.

² *Mind, Self and Society from the Standpoint of a Social Behaviorist*, Chicago, London, 1974.

wnioskując z obojętnego zachowania zabójcy, iż nie jest on człowiekiem kierującym się uczuciami (nie zareagował wszak na uwagi o miłości i nienawiści), Bérenger dostrzega sprzeczność: ktoś, kto wątpi o wszystkim, kto uważa, że świat jest nicością, nie powinien zadawać sobie trudu zabijania. Będąc w sprzeczności z samym sobą, morderca jest zatem śmieszny¹. Bérenger nie zwraca jednak uwagi na fakt, że sam jest w sprzeczności: jeśli bowiem i on wątpi w sens czegokolwiek, po co zadaje sobie tyle trudu, by powstrzymać mordercę? Śmieszność dotyczy więc w równym stopniu mówcy, co jego słuchacza.

W końcu następują dwa ostatnie argumenty Bérengera. Pierwszy z nich powtarza kwestię poruszoną na samym początku wywodu: może morderca się mści. Może ludzkość, nie poszczególne jednostki, ale cała ludzkość, w czymś wobec mordercy zawiniła? Kiedy i na tę sugestię nie otrzymuje odpowiedzi, ucieka się do zaskakującego argumentu: skoro morderca zabija bez powodu, to może równie dobrze bez powodu przestać zabijać. Argument jest pozornie logiczny, ale niejako wewnętrznie się dekonstruuje. Bohater chce znaleźć powód, który mógłby powstrzymać zabójcę i, bezsilny wobec jego milczenia, podaje jako powód po prostu brak powodu.

Nieprzekonany retoryką Bérengera, morderca zbliża się doń z nożem, a sam bohater, niejako kapitulując przed słabością własnych argumentów, mówi "nic nie da się zrobić". Kurtyna opada.

Ten monolog, który nieustannie próbuje stać się dialogiem, jest więc bez wątpienia przykładem dyskursu retorycznego (oraz, z braku siły illokucyjnej, jest przykładem defektywnego aktu mowy), który nie osiąga zamierzonego celu. Mówcy nie udaje się przekonać swego słuchacza do swych racji.

Gdyby zatrzymać się w tym punkcie, należałoby uznać, że monolog Bérengera z ostatniej sceny *Niepłatnego mordercy* jest przykładem

¹ Przypomnijmy tu uwagi Perelmana o śmieszności, na jaką naraża się mówca niekonsekwentny. Śmieszność jest więc bardzo istotna w argumentacji.

nieskutecznej mowy i oznacza porażkę mówcy. Pamiętać jednak należy o istotnym fakcie: Bérenger jest *alter ego* samego Ionesco. Czy zatem w zakończeniu tej sztuki autor chce przedstawić siebie jako przegranego retora, niezdolnego poruszyć audytorium? Aby nie być zmuszonym do przyjęcia takiej interpretacji, należy koniecznie zwrócić uwagę na inne aspekty dzieła.

Po pierwsze, podkreślmy, że chodzi o dramat, przeznaczony do wystawienia i pisany z myślą o widzach. Z tego wynika jeden podstawowy fakt: Bérenger wygłasza swój monolog nie tylko do tytułowego zabójcy. W istocie audytorium jest więcej. W obrębie samej sztuki, słuchaczem jest morderca, ale w szerszym aspekcie, audytorium to teatralni widzowie. Aby więc ocenić siłę perswazyjną dyskursu Bérengera, należałoby przeanalizować jego impakt na widzów.

Oglądany z tej perspektywy *Niepłatny morderca* nabiera odmiennego charakteru. Bérenger nie jest już tylko mówcą, próbującym przekonać do czegoś innego protagonistę w sztuce. Jest raczej stroną w sprawie. Wygłasza wobec widzów mowę oskarżycielską przeciw mordercy. Więc jednak udaje mu się, wbrew przeciwnościom, postawić przestępcę przed sądem: przed sądem złożonym z widzów. Skojarzenie, które może się nasuwać, z teatrem ateńskim jest tu jak najbardziej na miejscu. Jak starałam się wykazać w innym artykule¹, związki Ionesco z tragedią antyczną są bardzo mocne. Dowodzą tego nie tylko deklaracje pisarza², ale również, niewidoczne niekiedy na pierwszy rzut oka, ale po głębszej analizie oczywiste, nawiązania w strukturze sztuk.

Związki agonu tragicznego z procedurami sądowymi w Atenach są świetnie znane. Stawiając swego bohatera w roli sądowego mówcy, który ma za zadanie przekonać sędziów i wszystkich zgromadzonych obserwatorów do

¹ Eugène Ionesco a teatr antyczny. Materiały z konferencji "Dramat antyczny i jego recepcja", Toruń, listopad 2004. Tekst w druku.

² Cf. *Notes et contre-notes*, s. 7, s. 22; s. 60; s. 96.

swych racji, Ionesco przywołuje więc nie tylko teatr grecki, ale i jego *double*¹, czyli sąd ateński.

Podobieństwo do antycznego dramatu wykazuje również drugi aspekt. Mianowicie grecki teatr nawiązywał do politycznych i sądowniczych instytucji Aten w dwojaki sposób. Widzowie byli z jednej strony brani na świadków dziejących się na scenie wydarzeń i mieli we własnych sumieniach osądzić postępowanie bohaterów. Z drugiej strony samo przedstawienie było osądzone i autorowi najlepszego dramatu przyznawano zwycięstwo w konkursie. Podobnie Ionesco oczekuje od widzów nie tylko tego, by osadzili Bérengera i Mordercę, ale chce też, by niejako osadzili jego samego jako autora. W tym miejscu dotykamy samej istoty teatru Ionesco, który marzył przede wszystkim o tym, by widza poruszyć, chciał zapewnić mu *katharsis*.

Alegoryczna lektura dramatu pozwala widzieć w postaci tytułowego mordercy samą śmierć. Śmierć właśnie jest tym "niepłatnym" zabójcą, nie mającym względu na wiek, ani płeć swych ofiar, całkowicie nieczułym na jakąkolwiek argumentację. Wobec śmierci zbyteczne jest odwoływanie się zarówno do uczuć, jak i do rozsądku. Dla Ionesco śmiertelność człowieka była skandalem. Nie potrafił on zrozumieć, że można być szczęśliwym wiedząc, że się umrze. Jedynym sposobem jest wyrzucenie tego faktu ze świadomości, ale, jak dowodzą losy innego (choć w gruncie rzeczy tego samego) Bérengera, bohatera sztuki *Król umiera*, nadejdzie czas, gdy to, o czym nie chcieliśmy myśleć, przypomni nam o sobie. W *Niepłatnym mordercy* Ionesco rozprawia się nie tyle z samą śmiercią, ile z ludzkością. Bérenger nie potrafi zrozumieć, że mieszkańcy miasta z takim spokojem i tak obojętnie podchodzą do faktu, że grasuje tam morderca. Nie potrafi zrozumieć, że ludzie pogodzili się z tym, że "nic nie da się zrobić". Cała jego walka i, w końcu,

¹ Używam tu tego terminu z myślą o dziele Antonina Artaud *Le théâtre et son double*, której wpływ na koncepcje dramatyczne Ionesco jest niezaprzeczalny. Tytułowym *double* teatru jest oczywiście życie.

kłeska, ma spowodować konkretną reakcję nie tyle ze strony mordercy, co ze strony widzów właśnie.

Ionesco nie chciał teatru, który opowiadałby historie odwołujące się do ludzkiego intelektu. Zależało mu na tym, by wstrząsnąć widzami, by poruszyć ich głęboko ukryte lęki egzystencjalne. Monolog Bérengera jest więc dyskursem retorycznym, który ma nas przekonać. Przestaje więc być dyskursem perswazyjnym, w rozumieniu perelmanowskim, a staje się mową skierowaną do uniwersalnego odbiorcy.

Dwukrotnie powtórzona zdanie Bérengera, że porozumienie jest możliwe, a nawet konieczne, również nabiera nowego znaczenia. Mówcy tylko pozornie chodzi o porozumienie z mordercą. Jeśli jest nim bowiem sama śmierć, argument "należysz do rodzaju ludzkiego" jest fałszywą przesłanką. Brak porozumienia staje się natychmiast logiczną konsekwencją faktu, że morderca nie należy do tego samego gatunku. W rzeczywistości jednak argument ten adresowany jest do widzów. Do wszystkich razem, gdyż do każdego z osobna.

Ionesco uważał, że to, co najbardziej osobiste, jest również najbardziej uniwersalne¹. Wyrażając ustami swego *porte-parole*, Bérengera, przekonanie, że widz musi go zrozumieć, gdyż jest, jak on, człowiekiem, ilustruje tę właśnie opinię. Będąc człowiekiem, jak Ionesco, każdy z widzów musi dzielić z nim ten najgłębszy, najbardziej instynktowny lęk, jakim jest strach przed śmiercią.

Komunikacja staje się tym samym możliwa. Monolog Bérengera, będący porażką, jeśli rozumieć go jako próbę wyperswadowania zabójcy, by przestał zabijać, staje się sukcesem, gdy czytamy go jako próbę nawiązania jak najgłębszego porozumienia z widzem.

¹ *Notes et contre-notes*, s. 27.

Przegląd piśmiennictwa retorycznego – w wyborze / Recensus litterae rhetorici

Redakcja – Jakub Z. Lichański

Niniejszy przegląd, dla którego wzorem jest publikowana na łamach rocznika RHETORIK bibliografia retoryki z kręgu niemieckojęzycznego, będzie publikowany co kwartał. Obecny przegląd obejmuje najważniejsze, zdaniem redaktora, publikacje z lat 2003-2005 (na prawach wyjątków – także wcześniejsze). Są to m.in.:

AXER Jerzy, red., *Rhetoric of Transformation*, Ośrodek Badań nad Tradycją Antyczną w Polsce i Europie Środkowowschodniej, Uniwersytet Warszawski oraz Wydawnictwo DiG, Warszawa 2003, 2⁰, 198 s., il., rys., tab.

BERING Piotr, *Struktury narracyjne w późnośredniowiecznych łacińskich kronikach regionalnych*, Wyd. TUM, Gniezno 2001, 2⁰, 211 s., bibl.

BURCZAK Krzysztof, *Figury i tropy retoryczne a Psalmach na podstawie „Expositio Psalmorum” Kasjodora*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2004, 4⁰, 358 s., bibliogr., indeks tropów i figur.

BOHDZIEWICZ H., *działalność literacka polskiego środowiska pijarów w dobie oświecenia*, Wyd. Universitas, Kraków 2005, 2⁰, 453 s., bibliogr. [omawia m.in. szkolnictwo, w tym: nauczanie retoryki]

*CAP Piotr, *Analytic determinizm of the study of persuasive discourse*,

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2003

CICHOCKA Helena, *Mimesis i retoryka w traktatach Dionizjusza z Halikarnasu a tradycja bizantyńska*, Wydawnictwo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2004, 4⁰, 317 s., bibliogr., indeks terminów.

DABERT Dobrochna, *Mowa kontrolowana. Szkice o języku publicznym w Polsce po 1989 roku*, Wydawnictwo, Poznań 2003, 4⁰, s.

*DRDA Tomasz, Ewa Wipszycka, red., *Chrześcijaństwo u schyłku starożytności; studia źródłoznawcze, tom 5*, Kraków 2004 [m.in. Krystyna Stebnicka, *Druga Sofistyka*, s. 13-75; Paweł Janiszewski, *Trzecia Sofistyka*, s. 76-152]

DOBEK-OSTROWSKA Bogusława, *Media masowe i aktorzy polityczni w świetle studiów nad komunikowaniem politycznym*, Wydawnictwo Uniwersytetu

Wrocławskiego, Wrocław 2004, 2⁰, 324 s., bibliogr.

*GARPIEL Rafał, *Perswazja w przekazach kaznodziejskich na przykładzie homilii Jana Pawła II wygłoszonych podczas pielgrzymki do Polski w 1979 roku*, Wydawnictwo Nomos, Kraków 2003

GORZKOWSKI Albert, *Bene atque ornate: twórczość łacińska Jana Kochanowskiego w świetle lektury retorycznej*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2004, 4⁰, 265 s., 3 nlb.

HANCZAKOWSKI Michał, Jakub NIEDŹWIEDŹ, red., *Lektury polonistyczne: retoryka a tekst literacki*, t. 1-2, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2003, 4⁰, t. 1, 158 s., t. 2, 154 s.

*KACZMAREK B.L.J., *Misterne gry w komunikację*, Wyd. UMCS, Lublin 2005, 214 s.

KISIEL Anna, *Koncepcja retoryczna „Pasji według św. Mateusza” Jana Sebastiana Bacha: próba rekonstrukcji procesu przygotowania oracji muzycznej*, Wydawnictwo Akademii Muzycznej, Poznań 2003, 2⁰, 234 s., nuty, tab.

KLESZCZ Leszek, *Boczne drogi. Z genealogii filozofii hermetycznej*, Oficyna Wyd. Arboretum, Wrocław 2004, 2⁰, 478 s., bibl. (retoryka, s. 77-100).

KOROLKO Mirosław, *Przekonaj i daj się przekonać: dialektyka, retoryka, erystyka z ćwiczeniami: skrypt*, Naukowe Wydawnictwo Piotrkowskie przy Filii Akademii Świętokrzyskiej, Piotrków Trybunalski 2003, 2⁰, 156 s.

*KORUS Krzysztof, *Grecka proza poklasyczna*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2003

*KRZYŻANOWSKI P., P. NOCKE, red., *Manipulacja w języku*, Wyd. UMCS, Lublin 2004, 282 s.

LEWANDOWSKA-TARASIUK Ewa, *W teatrze prezentacji. O sztuce perswazji*, Wiedza Powszechna, Warszawa 2005

LICHAŃSKI Jakub Z., *Poeta i wartości: wokół „Niobe” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Liryka i retoryka*. w: Janusz ROHOZIŃSKI, red., *Mag w cylindrze. O pisarstwie K.I. Gałczyńskiego*, Wyd. Wyższej Szkoły Humanistycznej im. Al. Gieysztora w Pułtusku, Pułtusk 2004, s. 27-80 [seria: seria z ostem].

LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka w Polsce. Studia o historii, nauczaniu i teorii w czasach I Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2003, 2⁰, 142 s.

LICHAŃSKI Jakub Z., red., *Uwieść słowem czyli retoryka praktyczna*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2003, 2⁰, 300 s. [seria: Retoryka i badania literackie, t. 2]; Nb –

zawiera 12 rozpraw poświęconych retoryce jako narzędziu dydaktyki.

LICHAŃSKI Jakub Z., Ewa LEWANDOWSKA-TARASIUK, red., *Nauczanie retoryki w teorii i praktyce*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej, Warszawa 2003, 4⁰, 224 s. Nb – zawiera 12 rozpraw poświęconych teorii i praktyce nauczania retoryki.

*MAŁYSKA A., *Rytuały sejmowe w latach 1980-1982 i 1990-1993*, Lublin 2003

MAZUR Mariusz, *Propagandowy obraz świata: polityczne kampanie prasowe w PRL 1956-1980: model analityczno-koncepcyjny*, PWN, Warszawa 2003

MIELCZARSKI Cyprian, *Humanistyczna sztuka wierszowania na Uniwersytecie Krakowskim. Podręcznik DE ARTE VERSIFICANDI Walentego Ecka (Kraków 1515)*, Wydawnictwo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2004, 2⁰, 70 s., bibliogr.

MIELCZARSKI Cyprian, *Między gramatyką scholastyczną a humanistyczną. Komentarz Jana Sommerfelda Starszego do traktatu Eberharda Hiszpańskiego (Strasburg 1499)*, Wydawnictwo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2003, 2⁰, 70 s., bibliogr.

*MOSIOŁEK-KŁOSIŃSKA K., T. ZGÓŁKA, red., *Język perswazji publicznej*, Wyd. Poznańskie, Poznań 2003, 204 s.

NAGAJOWA Maria, *Sztuka dobrego pisania i mówienia. Poradnik językowy dla młodzieży*, Wyd. Oświata, Warszawa 2003, 4⁰, 156 s.

OBREMSKI Krzysztof, *Panegiryczna sztuka postaciowania: August II Mocny: (J.K. Rubinkowski, Promienie cnót królewskich)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2003, 2⁰, 288 s.

OBREMSKI Krzysztof, *Retoryka: dla studentów historii, politologii i dziennikarstwa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2004, 2⁰, 239 s., 2 nlb., il.

OŻÓG Kazimierz, *Język w służbie polityki. Językowy kształt kampanii wyborczych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2004, 4⁰, 273 s., résumé

PANAŚ Kazimierz, *Wielcy mówcy Kościoła*, Wyd. UNUM, Kraków 2004, 2⁰, 481 s., il.

PAWŁOWSKI Krzysztof, *Retoryka starożytna w Kronice Wincentego Kadłubka: sztuka narracji*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2003, 4⁰, 194 s., 2 nlb., tabl., il., faks. (kolor.).

PIETRZAK Małgorzata,
*Interpretacje: poradnik
praktycznego zastosowania retoryki
w pracy artystycznej i działalności
kulturalno-oświatowej dla:
nauczycieli, instruktorów
teatralnych, aktorów amatorskich
zespołów teatralnych, recytatorów,
pracowników domów kultury,
bibliotekarzy, logopedów,* Wyd.
Centrum Edukacji Bibliotekarskiej,
Informacyjnej i Dokumentacyjnej,
Warszawa 2004, 2⁰, 256 s., bibliogr.,
Summary [Wyd. CEBID, t. 254]

PISAREK Walery, *Słowa między
ludźmi,* Wydawnictwo Trio,
Warszawa 2004, 4⁰, 285 s. [seria:
Myślę, mówię, pisze po polsku]

PŁACHCIŃSKA Krystyna, *Obraz
kultury retorycznej społeczeństwa
szlacheckiego na podstawie mów
sejmowych z lat 1556-1564,*
Wydawnictwo Uniwersytetu
Łódzkiego, Łódź 2004, 2⁰, 460 s.,
bibliogr.

PŁÓCIENNIK Iwona, Daniela
PODLAWSKA, *Słownik wiedzy o
języku,* Wyd. „Park” Sp. z o.o.,
Bielsko-Biała, 2004², 4⁰, 326 s., bibl.
[kilka haseł związanych z retoryką]

*PRZYMUSZAŁA Lidia, *Struktura
i pragmatyka „Postylli” Samuela
Dambrowskiego,* Wydawnictwo
Uniwersytetu Opolskiego, Opole
2003

RUSINEK Michał, *Między retoryką
a retorycznością,* Towarzystwo
Autorów i Wydawców Prac

Naukowych „Universitas”, Kraków
2003, 4⁰, 222 s., bibliogr.

RZESZUTKO Małgorzata,
*Rozprawa sądowa w świetle
lingwistyki tekstu,* Wydawnictwo
Uniwersytetu Marii Curie-
Skłodowskiej, Lublin 2003, 2⁰, 208
s. [seria: Język. Kultura.
Społeczeństwo]

SKWAROWIE Marta i Marek, *Życie
i twórczość Jerzego Laetusa
Weselskiego. Przyczynek do dziejów
braci czeskich na tle związków
Polski i Niderlandów w XVII wieku
wraz z tekstem kazania
pogrzebowego,* Wydawnictwa
Naukowe Uniwersytetu
Szczecińskiego, Szczecin 2004, 4⁰,
LXXVII + 15 s., 10 k. nlb. [seria:
Rozprawy i Studia, t. (DLXIII) 489].

* STASIEWICZ – JASIUKOWA I.,
red., *Wkład jezuitów do nauki i
kultury Rzeczypospolitej Obojga
Narodów i pod zaborami,* Kraków-
Warszawa 2004 [omawia także
kwestie nauczania, w tym – retoryki
w kolegiach jezuickich]

STELMACH Jerzy, *Kodeks
argumentacyjny dla prawników,*
Kantor Wydawniczy Zakamycze,
Kraków 2003, 8⁰, 108 s., bibliogr.

*SZTACHELSKA Jolanta, Janusz
Maciejewski, Elżbieta Dąbrowicz,
red., *Teatr wymowy. Formy i
przemiany retoryki użytkowej,*
Wydawnictwo Uniwersytetu w
Białymstoku, Białystok 2004

TUSZYŃSKA-MACIEJEWSKA Krystyna, *Izokrates jako twórca parenezy w prozie greckiej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2004, 4⁰, 274 s., 1 nlb., streszcz. Ang., grec. [seria: Filologia Klasyczna: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, nr 27].

URBAŃSKI Piotr, red., *Retoryka na ambonie. Z problemów współczesnego kaznodziejstwa*, Wydawnictwo „M”, Kraków 2003, 4⁰, 368 s. [seria: Redemptoris Missio, XXIII]. Nb – zawiera 18 studiów, w większości analitycznych, poświęconych problemom współczesnego kaznodziejstwa w Polsce

WILKOŃ Aleksander, *Dzieje języka artystycznego w Polsce. Średniowiecze*, Wydawnictwo Uniwersytetu śląskiego, Katowice 2004, 4⁰, 207 s., bibliogr. [seria: Podręczniki i Skrypty Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, nr 32]

WILKOŃ Aleksander, *Dzieje języka artystycznego w Polsce. Renesans*, Wydawnictwo Uniwersytetu śląskiego, Katowice 2004, 4⁰, 241 s., bibliogr. [seria: Podręczniki i Skrypty Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, nr 39]

UWAGA: w obu tomach ważne uwagi nt retoryki, także *ars dictaminis*, oraz stylu, a ściśle pewnego fragmentu *elocutio* retorycznej, wraz z próbą charakterystyki – w dawnej literaturze polskiej.

*WISZNIEWSKI Andrzej, *Sztuka mówienia*, Wyd. Videograf II, Katowice 2003

*ZALEWSKI Jan, *Epistemology of the composing process: writing In English for general academic purposes*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2004, 2⁰, 209 s. [seria: Monografie: Uniwersytet Opolski, nr 336].

ZARĘBSKI Tomasz, *Od paradygmatu do kosmopolis. Filozofia Stephena E. Toulmina*, Oficyna Wyd. ATUT, Wrocław 2005, 4⁰, 195 s., bibl.

Trzeba także odnotować ukazanie się pierwszego polskiego pisma poświęconego problematyce retoryki, a mianowicie *FORUM ARTIS RHETORICAE*.

Z tłumaczeń, w tym także podręczników praktycznych, warto wskazać m.in.:

DETZ Joan, *Sztuka przemawiania: [nie co mówić, ale jak mówić]*, tł. J. Bartosik, wyd. 2, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2004, 4⁰, 159 s.

EDMUELLER Andreas, Thomas Wilhelm, *Metody manipulacji*, tł. A. Naremska, Wyd. Cursor Multimedia, Wrocław [br., ca 2001], 8⁰, 128 s. [seria: *Biznes Nawigator*].

HEIGL Peter, *30 minut, aby zostać dobrym mówcą. Naucz się mówić interesująco, zrozumiale i pewnie!*, tł. M. Dziedzic, Wyd. KOS, Katowice 2004, 8⁰, 100 s., indeks [seria: *w 30 minut*].

MAJONE Giandomenico, *Dowody, argumenty i perswazja w procesie politycznym*, tł. D. Sielski, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004, 4⁰, 264 s.

PERELMAN Chaim, *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, tł. M. Chomicz, wyd. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, 4⁰, 208 s.

TIERNEY Elizabeth, *30 minut dla skutecznej komunikacji, czyli jak być rozumianym przez innych*, tł. M. Dziedzic, Wyd. KOS, Katowice [br., ca 2004], 8⁰, 88 s., indeks [seria: *w 30 minut*].

Z artykułów zamieszczonych w czasopismach lub tomach zbiorowych wskazać można m.in.:

CICHOCKA Helena, *Z problemów rekonstrukcji traktatu Dionizjusza z Halikarnasu Peri mimeseos (Polemika M. Heatha z K.S. Sacksem)*, „Meander” 1-2 (2004), s. 27-34.

CYRUL, Wojciech, *Topika i prawo (krytyczna analiza topicznej wizji dyskursu prawnego)*, „Państwo i Prawo”, R. 59, z. 6, 2004, s. 47-54.

CZARNECKA Katarzyna, *Uwagi o wizerunku współczesnego mówcy*, „Studia Językoznawcze” 2003, t. 2, s. 65-75, streszcz. w jęz. niem.

GORZKOWSKI Albert, *Qui legit, intelligat: refleksje o retorycznych modelach lektury w kulturze i literaturze dawnej*, „Pamiętnik Literacki” 2003, z. 1, s. 5-24.

JARMOŁOWICZ Ewa, *Czynienie rzeczy za pomocą zachowań niewerbalnych nastawionych na interpretację*, „Forum Artis Rhetoricae” 2004:1, s. 59-72.

JULKOWSKA Violetta, *Retoryka przemówień wojennych Winstona Churchilla. Sztuka nadawania sensu wydarzeniom historycznym*, „Forum Artis Rhetoricae” 2004:1, s. 41-58.

LEŚNIEWSKI Norbert, *Renesans retoryki a hermeneutyka*. w: M.

Staniszewski, red., *Pojęcia podstawowe. Część pierwsza. Miasto języka*, Wyd. FORUM NAUKOWE, Poznań 2005, 2^o s. 149-164.

*LEŚNIEWSKI Norbert, *Retoryka hermeneutyczna w ujęciu H.-G. Gadamera*. w: A. Przyłębski, red., *Dziedzictwo Gadamera*, Poznań 2004

LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryczne imperium Chaima Perelmana*, „Nowe Książki” 2003: 7/8, s. 46.

LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka w Polsce – analiza bibliografii oraz określenie stanu i kierunków badań. Próba podsumowania*, „Forum Artis Rhetoricae” 2004:1, s. 73-83.

MIERZEJEWSKI Marcin, *Argumentacja w Internecie. Wybrane elementy stylistyki argumentacji w hipertekście*, „Forum Artis Rhetoricae” 2004:1, s. 12-20.

OLESZCZAK Dorota, *Retoryka wystąpienia Leszka Millera – prolegomena do analizy*, „Forum Artis Rhetoricae” 2004:1, s. 35-40.

PIETRZAK Małgorzata, *Współczesny odbiorca w świecie retoryki, kultury i sztuki. Rola teatru w budowaniu świadomości retorycznej odbiorcy*, „Forum Artis Rhetoricae” 2004:1, s. 21-34.

PINDEL Roman, *Nowa retoryka w ujęciu Chaima Perelmana oraz Lucie Olbrechts-Tyteca w kontekście badania tekstu biblijnego*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2003, t. 36, z. 2, s. 414-436, streszcz. w jęz. niem.

TRYSIŃSKA Magdalena, *Rytualne zachowania komunikacyjne w języku polityków czyli o powitaniach i pożegnaniach (na przykładach rozmów prowadzonych w TV i Internecie)*, „Przegląd Humanistyczny” nr 3, 2004, s. 103-113.

ZAŁĘSKA Maria, *‘Retoryka’ a ‘rytuał’: między znaczeniem neutralnym a konotacją negatywną*, „Forum Artis Rhetoricae” 2004:1, s. 5-11.

UWAGA: niniejszy przegląd nie uwzględnia podręczników szkolnych! Redakcja uprzejmie prosi o nadsyłanie wszelkich uzupełnień do niniejszego przeglądu: nazwiska autorów uzupełnień, w formie odpowiednich skrótów, będą podane przy każdym z opisów. Ten przegląd przygotował samodzielnie Jakub Z. Lichański (jzl) – częściowo z wykorzystaniem bbn opracowywanej w Bibliotece Narodowej, por. WWW.bn.org.pl, a także z wykorzystaniem katalogów innych bibliotek. Opisy przejęte oznaczone są asteryksem (*).

Przegląd nowości, recenzje/ Librorum existimationes

1. Dorota Oleszczak, *Nowa Retoryka Perelmana po latach*

Najnowsza francuskojęzyczna praca, dotycząca Nowej Retoryki – *Perelman*. *Le renouveau de la rhétorique* – ukazała się w dwudziestą rocznicę śmierci Chaima Perelmana. Profesor Michel Meyer, uczeń Perelmana i jego następca w *Centre européen pour l'étude de l'argumentation* w Brukseli, zebrał teksty sześciorga badaczy, które (razem z jego artykułem) stanowią interesujący obraz wykorzystania idei Nowej Retoryki w badaniu różnych dziedzin humanistycznych: polityki, literatury, prawa, filozofii, nauk społecznych. Wszystkie one pokazują, że odnowienie retoryki, jakie zaproponowali autorzy *Traité de l'argumentation*, pozwoliło w inny sposób spojrzeć na znane dyscypliny, wzbogacając je elementami zaczerpniętymi z retoryki. I tak Emanuelle Danblon w tekście *La „Nouvelle Rhétorique” de Perelman et la question de l'auditoire universel* zajmuje się omówieniem technik dyskursu, które służą nawiązaniu kontaktu z odbiorcami, aby zmienić ich postawę. Stawia pytanie, czy można założyć istnienie audytorium uniwersalnego, powszechnego, które można zawsze „przekonać” („persuader” czy „convaincre”, rozróżnienie między tymi pojęciami stanowi fragment pracy) i czy takie audytorium – o ile zaistnieje – będzie wyznawać jakieś wspólne, ustalone przez konwencję zasady. Według zwolenników Nowej Retoryki na oba te pytania można odpowiedzieć twierdząco, dokonawszy wcześniej zdefiniowania „konwencjonalności” jako ideologii, powszechnego sposobu myślenia, mającego korzenie w rzeczywistości (przeciwstawiona jej „fikcyjność” nie musi już mieć realistycznych motywacji). Zatem grupa, która ma wyznawać wspólne wartości, musi – jak pokazuje Danblon na przykładzie autorów i adresatów *Deklaracji*

praw człowieka – w sposób jednoznaczny rozpoznawać pewne konwencje, poruszać się wśród tych samych toposów i tak samo rozstrzygać, czy ma do czynienia z presupozycją, deklaracją czy jeszcze innym użyciem języka.

Podobne sprawy, związane z polityką, a raczej z logiką i językiem, wykorzystywanymi w dyskursie politycznym, są przedmiotem zainteresowania Bertrarda Buffona w tekście *Perelman et la relégitimation du politique*. Owa ponowna legitymizacja nastąpiła wcześniej w retoryce, gdzie Perelman zwrócił uwagę na rolę prawdopodobieństwa, to znaczy na możliwość nieodrżucenia jako fałszywej jednej z dwóch przeciwnych sobie konstatacji. Na polu prawdy naukowej takie zachowanie byłoby niedopuszczalne, natomiast w polityce i retoryce dopuszcza się wielość punktów widzenia. Toteż logika prawnicza, zaproponowana przez Perelmana, może służyć do opisu dyskursu politycznego.

Inne teksty, których dokładniejsze przedstawienie przekraczałoby objętość niniejszego artykułu, zawierają rozważania na temat: trzech paradoksów literatury pięknej – jej tautologiczności, odczytywania w określonym kontekście i związków z mimesis (Jean Bessière, *Littérature et rhétorique*); typów argumentacji, stosunku argumentacji i przedstawienia (pokazu) oraz argumentacji a prezentowania emocji (Christian Plantin, *Sans démontrer ni (s’)émouvoir*); związków teorii Perelmana z analizą metafor (Angèle Kremer-Marietti, *Perelman et Lacan: enjeu social et jeux de la métaphore*); filozofii i metodologii prawa (Christian Atias, *Perelman et le droit: le rendez-vous manqué du renouveau rhétorique*) i oceny argumentacji z punktu widzenia logiki formalnej (Michel Meyer, *Argumentation, rhétorique et problématique*).

Wszyscy badacze, których prace zostały zaprezentowane w omawianym zbiorze, wskazują na aktualność i przydatność Nowej Retoryki, którą można uznać za matrycę dla myślenia argumentatywnego, służącego wzajemnej komunikacji, nawiązaniu kontaktu i – jak napisał autor wstępu, Michel Meyer – „On discute, on propose, on suggère, ce qui est le propre d’une nouvelle

rhétorique fondée sur un élargissement de la raison à ce qui n'est pas forcément scientifique.”

Perelman. Le renouveau de la rhétorique, pod red. Michela Meyera, Presses Universitaires de France, Paryż 2004, 138 s.[kolekcja „Débats philosophiques”].

2. **Jakub Z. Lichański, *Retoryka i ekonomia***

W roku 1983 ukazały się dwie prace: D. McCloskey *The Rhetoric of Economics* (Journal of Economic Literature) oraz Persio Arida'y *A História do Pensamento Econômico como Teoria e Retórica*. Od tego też czasu toczy się z jednej strony dyskusja na temat prawomocności i sensowności takich badań, z drugiej – trwają prace pokazujące właśnie wartość badania związków pomiędzy tymi dziedzinami. Pierwszą grupę prac reprezentuje m.in. studium Murraya N. Rothbarda *Hermeneutyczna inwazja na filozofię i ekonomię*, które jest od tego roku dostępne i w języku polskim. Autor generalnie zarzuca, jak i w tekście *Intimidation by Rhetoric*, pochodzącym z 1996 roku i będącym recenzją książki Donalda N. McCloskey *Knowledge and Persuasion in Economics*, Cambridge 1994, iż zarówno retoryka jak i hermeneutyka służą niektórym teoretykom ekonomii jako swoista forma „zastraszania” czy „onieśmielania” kolegów, a najczęściej nie mają znaczenia dla rozwoju dziedziny. Prace i Persio Aridy, i Paulo Gala (*A Retórica na Economia Institucional de Douglass North*, 2002) są z kolei próbą pokazania, iż dla analizy dyskursu ekonomicznego można oraz należy wręcz stosować narzędzia retoryki. Jest to ważne, bowiem forma i styl prezentacji np. teorii ekonomicznych podlegają ocenie przy pomocy narzędzi retoryki (autorzy posługują się m.in. teorią Chaima Perelmana).

Jednak ważkie jest także studium Hansa-Hermann Hoppe *In Defense of Extreme Rationalism: Thoughts on Donald McCloskey's „The Rhetoric of Economics”* (opublikowana w 3 numerze *The Review of Austrian Economics*), które nie jest tylko recenzją książki Donalda McCloskey. Autor zwraca uwagę

m.in. na pewne niepokojące uogólnienia, jakie pojawiają się w pracy *The Rhetoric of Economy*, które zrównują częstokroć rzeczy absolutnie różne (np. iż ekonomia może czerpać z wzorów i metod krytyki literackiej, że prawo popytu jest perswazyjne bądź nieperswazyjne tak, jak poemat Keats'a, itd.). spór dotyczy zatem zagadnień dopuszczalnego przenoszenia pojęć z jednej dziedziny nauk od innej, także – języka, przy pomocy (z pomocą) którego wyjaśniamy zagadnienia w określonej dziedzinie wiedzy – zwłaszcza, gdy podstawowe terminy przez nas używane są przejęte z innej dziedziny wiedzy, niż dziedzina, w której mają coś wyjaśniać.

Poza wskazanymi artykułami można jeszcze wskazać takie, jak m.in.: K.P. Jameson, *Data and Social Science Rhetoric: Policy and Instruction* (IASSIST/Computing in the Social Science Conference, Minneapolis, 1995), A. Klamer, *Making sense of economists: from falsification to rhetoric and beyond* (*Journal of Economic Methodology*, 2001:8:1, s. 69-75), M. Watson, *The Rhetorical Basis of the Market Economy: Schumpeter, Smith and Walras on the Coordination Problem – Seminar Papers* (Political Economy Research Centre, University of Sheffield, 2004).

Wydaje się, iż kwestia prawomocności takich zabiegów podważana przez wielu badaczy, por. S. Anderski, *Czarnoksiężstwo w naukach społecznych* (1972), tł. S. Anderski, J. Sowa, Warszawa 2002, A. Sokal, J. Bricmont, *Modne bzdury. O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów* (1998), tł. P. Amsterdamski, Warszawa 2004 [pomijam dyskusje, jakie toczą się w internecie], jest po pierwsze – zabiegiem o „retorycznych korzeniach”, po drugie – jest wątpliwa metodologicznie oraz poznawczo.

Nie zajmując (na razie) stanowiska w tej kwestii ani nie rozwijając szerzej wskazanych problemów sygnalizuję tylko, iż jednak retoryka może być użytecznym narzędziem badania nie tylko wypowiedzi literackich, ale wszelkich wypowiedzi, w których musimy kogoś, do czegoś przekonać, a także, jak

powiada Perelman *pozyskać przychylność audytorium dla swoich poglądów*. Jednakże – może się to stać wyłącznie „na polu retoryki”, a nie wedle całkiem dowolnych zasad, wygodnych dla badacza, a z retoryką, poza nazwą, nie mających nic wspólnego.

Aktualności / Recentiora

1. Spotkania w ramach PTR oraz Wykłady na UW

Informuję, iż w roku bieżącym odbywają się dwa wykłady w Instytucie Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, które proszę traktować jako spotkania zarówno Pracowni, jak i Sekcji Badań Retoryki Polskiego Towarzystwa Retorycznego.

Terminy spotkań w I i II semestrze roku akademickiego 2004/2005:

Poniedziałek, godz. 15.00-16.30, s. 17

W I semestrze omawiamy problemy historii i teorii retoryki od początku do tzw. przełomu romantycznego.

W II semestrze omawiamy problemy retoryki współczesnej,

Zajęcia połączone są z lekturą i analiza tekstów retorów klasycznych i współczesnych, a także – z pracami własnymi słuchaczy. W miarę możliwości, część zajęć, będą prowadzić zaproszeni goście.

Szczegóły oraz prezentacje w sylabusach ogłoszonych na stronie [www](http://www.lichanski.pl), por. www.lichanski.pl

2. Stałe seminarium retoryczne w roku Akadem. 2005/2006

Informuję, iż w roku akademickim 2005/2006, poza wykładem z retoryki, zapewne nadal w poniedziałek, godz. 15.00-16.30, s. 17, będą organizowane albo w poniedziałek, albo w środę, o godz. 16.45-19.00, w pok. 52, co miesięczne seminaria poświęcone problemom zarówno teorii, historii, jak i praktyki retoryki.

Szczegóły na stronie www, por. www.lichanski.pl lub www.retoryka.org

Ogłoszenia / Nuntii

1. Konferencja retoryczna w Uniwersytecie Londyńskim, 1 czerwca 2005

**LOGOS:
Rational Argument in Classical Rhetoric**

*A Colloquium to be held at Royal Holloway, University of London International
Building, Room 243
Wednesday 1st June 2005, 11 a.m. - 7 p.m.*

11.00 Introduction: Rhetoric and rationality Jonathan Powell

First session – ATHENS

**11.20 MICHAEL GAGARIN (Austin, Texas):
Rational argument in early Athenian oratory**

**12.00 CHRIS KREMMYDAS (RHUL) :
Argumentation in Demosthenes, *In Leptinem***

Second session – ROME

**2.00 JAAP WISSE (Newcastle):
The rhetoric of argument: Cicero's deceptively straightforward
strategies in the *Pro Milone***

**2.40 GÁBOR TAHIN (RHUL):
Probable arguments in Cicero**

**3.20 LYNN FOTHERINGHAM (Nottingham):
Having your cake and eating it—how Cicero combines arguments**

Third session – REVIVAL

**5.00 PETER MACK (Warwick):
Rhetoric and dialectic in the Renaissance**

**5.40 MALCOLM HEATH (Leeds):
Teaching rhetorical argument today**

Enquiries to Professor Jonathan Powell, e-mail j.powell@rhul.ac.uk.

2. Konferencja w Uniwersytecie Millikin, Decatur, Illinois, 6-9 czerwca 2005

W dniach 6 – 9 czerwca 2005 odbędzie się konferencja w Millikin University, Decatur, Illinois (USA) na temat: *RHETORIC AND ECONOMICS: AN INTERDISCIPLINARY CONFERENCE*.

W programie przewidziano 30 referatów, w tym m.in.

Deirdere McCloskey, Steve Ziliak, *How Significance Testing is Ruining the Life and Human Science, and What do Do About it,*

Alessandro Lanteri, Altug Yalcintas, *Metaphors as Institutions: On the Intellectual Inertia in the Rhetoric of Economics,*

Dale Cyphert, *The Rhetoricity of Enterprise,*

David M. Rieder, *Welcome to the Experience Economy: The “Business-End” of Today’s Rhetorics of Affect,*

Geoffrey D. Klinger, *Alan Greenspan’s Rhetoric,*

Laura Stengrim, *NAFTA Rhetoric & Neoliberal Globalization,*

Till Dupe, *The Meaning-Surplus of Rhetoric and Hermeneutics: The Metaphor and the Potentiality of Literal Criticism for Economics,*

James Fredal, *Commodifying Rhetoric: Exchange. Money, and the rise of Rhetorical Theory in Ancient Greece,*

James Arnt Aune, *From Corax to Coase: The Positive Economic Analysis of Rhetorical Action,*

Peter-Eim Zuidhof, *“The Market” As Metaphor: Economic Rhetoric Outside Economics,*

Kontakty e-mailowe:

Paul Turpin, Conference Director, Willamette University, pturpin@willamette.edu

Thomas Duncanson, Conference Host, Millikin University, tduncsndon@mail.millikin.edu

3. V Konferencja Retoryczna, luty 2006

W lutym 2006 roku zostanie zorganizowana przez Pracownię Badań Historii i Teorii retoryki, wspólnie z Polskim Towarzystwem Retorycznym kolejna, V Konferencja Retoryczna na temat:

RETORYKA I JEJ ZASTOSOWANIA PRAKTYCZNE

Planujemy także połączenie tej konferencji z praktycznym treningiem w zakresie retoryki.

Ramowy program wraz z propozycją treningów ukaże się wkrótce na stronie www, por. www.retoryka.org

Prosimy o zgłaszanie tematów oraz ewentualnej chęci uczestnictwa w zajęciach treningowych.

4. Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Retorycznego za lata 2000 – 2004

PTR powstało w roku 2000, z inicjatywy grupy studentów, oraz doktorantów Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Obecnie liczy 42 osoby z całej Polski oraz spoza jej granic. Niniejsze sprawozdanie składa się z czterech części: część pierwsza obejmuje sprawozdanie z działań o charakterze ogólnym dotyczącym Towarzystwa i jego działalności w latach 2000-2004, część druga obejmuje sprawozdanie z działań formalnych podejmowanych od ostatniego Walnego Zjazdu, część trzecia obejmuje sprawozdanie z działań merytorycznych od ostatniego Walnego Zjazdu, część czwarta – wnioski

formalne wymagające zgody Walnego Zebrania. Publikujemy wyłącznie części pierwsza do trzeciej.

Część pierwsza

Dotychczasowy dorobek PTR to:

1. zorganizowanie dwu konferencji międzynarodowych nt. *RETORYKA W BADANIACH LITERACKICH* w latach 2002 oraz 2004. Zasadą jest, iż po każdej konferencji wydawane są tomy studiów związanych z tematem konferencji;
2. wydane zostały dwie książki, które stanowią podsumowanie dotychczasowego dorobku naukowego członków Towarzystwa:
 - 2.1. *Uwieść słowem czyli retoryka stosowana*. Red. J. Z. Lichański, Warszawa 2003
 - 2.2. *Nauczanie retoryki w teorii i praktyce*. Red. J. Z. Lichański, E. Lewandowska-Tarasiuk, Warszawa 2003
 - 2.3. pełna bibliografia znajduje się w drugim numerze kwartalnika FORUM ARTIS RHETORICAE, które wydawane jest przez Pracownię Badań Historii i Teorii Retoryki przy współpracy z Sekcją Badań Retoryki PTR;
3. jeśli chodzi o propagowanie retoryki to Sekcja Badań Historii Retoryki, wspólnie z Pracownią Badań Historii i Teorii Retoryki prowadzą wykłady i konwersatoria poświęcone tej dziedzinie wiedzy;
4. odbywały się także spotkania w ramach prac Sekcji do Badań Literatury i Kultury Popularnej; w latach 2002-2004 były organizowane ogólnokrajowe seminaria poświęcone tej problematyce;
5. członkowie PTR biorą udział w kształceniu i doskonaleniu nauczycieli oraz prowadzą zajęcia z retoryki w innych ośrodkach naukowych; szkolenia takie odbyły się w grudniu 2003 roku oraz kwietniu 2004. W tym zakresie dopiero staramy się w pełni rozwinąć działalność.

6. planujemy następne tomy w ramach prac PTR oraz tom tłumaczeń najważniejszych współczesnych studiów obcojęzycznych, poświęconych retoryce.
7. planujemy także aktywniejsze działania na rzecz propagowania retoryki oraz prowadzenia systematycznego kształcenia w zakresie retoryki.
8. część członków PTR aktywnie uczestniczy w pracach ISHR – głównie jednak poprzez udział w kongresach organizowanych przez ISHR.

Część druga – działania o charakterze formalnym

1. Towarzystwo uzyskało rejestrację w Sądzie Okręgowym w Warszawie, VII Wydział Cywilny i Rejestrowy oraz Krajowym Rejestrze Sądowym, ma swój NIP, Regon, konto bankowe;
2. Towarzystwo uzyskało zgodę na posiadanie siedziby na terenie UW, dokładnie w Instytucie Literatury Polskiej; podpisaliśmy stosowną umowę z Dziekanem Wydziału oraz określiliśmy wysokość opłat – zgodnie z Zarządzeniem JM Rektora UW jest to kwota 145,60 zł – w skali rocznej;
3. Towarzystwo, w zakresie spraw finansowych, jest obsługiwane przez fachową kancelarię i musi ponosić z tego tytułu opłaty w wysokości 200 zł w skali miesięcznej;

Część trzecia – działania merytoryczne wykonane od ostatniego Walnego Zjazdu w 2003 roku

1. PTR zgłosiło Pracowni Informacji Pedagogicznej Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Warszawie gotowość poprowadzeniu kursów specjalistycznych – nasze propozycje pozostały bez odpowiedzi i propozycję tę ponowimy,

2. przygotowywana jest kolejna, piąta konferencja retoryczna wraz z seminarium praktycznym – w lutym przyszłego roku.
3. Towarzystwo współdziała przy organizacji Konkursu Debat Oksfordzkich oraz było współorganizatorem I Konkursu Recytatorskiego *O LAUR KRÓLOWEJ ELŻBIETY*;
4. członkowie Towarzystwa brali udział w wielu konferencjach krajowych i międzynarodowych (ich profil był zgodny z profilem naukowym Towarzystwa) organizowanych przez różne ośrodki uniwersyteckie w kraju [m.in. Szczecin, maj 2004; Lublin, wrzesień 2004; Łódź, październik 2004];
5. na prośbę obecnego prezydenta ISHR, prof. dr Lawrence’a GREENA, grupa członków Sekcji Badań Retoryki przygotowała opracowanie *RHETORIC IN EAST EUROPEAN COUNTRIES*;
6. rozpoczęła się praca nad oficjalną stroną www Towarzystwa [przypuszczalny adres to: www.retoryka.org]; informacja o jej uruchomieniu ukaże się na stronach: www.lichanski.pl oraz www.polon.uw.edu.pl

prof. dr hab. Jakub Z. Lichański

Przewodniczący Polskiego Towarzystwa Retorycznego

Warszawa, 2005-02-18

Władze Polskiego Towarzystwa Retorycznego

Przewodniczący – prof. dr hab. Jakub Z. LICHAŃSKI

Wice – przewodniczący – mgr Dorota OLESZCZAK

Sekretarz – dr Maria ZAŁĘSKA

Skarbnik – mgr Jacek CHROBAK

Członek Zarządu – dr Małgorzata PIETRZAK

Członek Zarządu – mgr Katarzyna AUST

Autorzy numeru

Prof. dr hab. Jakub Z. Lichański, Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki,
Instytut Literatury Polskiej, Uniwersytet Warszawski, Warszawa

Mgr Dorota Oleszczak, Instytut Filologii Klasycznej, Uniwersytet Warszawski,
Warszawa

Dr Małgorzata Pietrzak, Instytut Informacji Naukowej i Studiów
Bibliologicznych, Uniwersytet Warszawski, Warszawa

Mgr Marta Rypalska, Polskie Towarzystwo Retoryczne

Dr Beata Spieralska, Akademia Podlaska, Wydział Humanistyczny, Instytut
Historii, Siedlce

FORUM ARTIS RHETORICAE

Acta quater in anno edita in quibus historia, ratio ususq. artis rhetoricae tractantur
Kwartalnik poświęcony historii i teorii retoryki oraz retoryce
praktycznej

RETORYKA I ARGUMENTACJA - I

RHETORICA ET ARGUMENTATIO - I

SPIS TREŚCI / INDEX

Editorial / Ad Lectorem, s. 4-5

Artykuły / Dissertationes, s. 6-147

Nr 1-2 (3-4), styczeń-maj, rok 2005 [Fasc. 1-2 (3-4), hiems-ver A.D. 2005]

FORUM ARTIS RHETORICAE: Acta quater in anno edita in quibus historia, ratio ususq. rhetoricae tractantur [Kwartalnik poświęcony historii i teorii retoryki oraz retoryce praktycznej]

ISSN 1733-1986

Pozycja dofinansowana przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu

Miejsce wydania - Warszawa

Wydawca – Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki oraz Sekcja Badań Retoryki Polskiego Towarzystwa Retorycznego

Redakcja / actorum cooperatices & cooperatores: mgr Dorota Oleszczak, dr Małgorzata Pietrzak, mgr Marta Rypalska, dr Maria Załęska

Redaktor naczelny / moderator: prof. dr hab. Jakub Z. Lichański

Rada Programowa / Consilium consultorum: prof.dr hab. Barbara Bogołębska, UŁ, prof. UW dr hab. Helena Cichocka. UW, prof. dr hab. Stanisław Dubisz, UW, prof. dr hab. Jan Malicki, UŚl., prof. dr hab. Cezary Ornatowski, Univ. San Diego, USA, prof. dr hab. Stanisław Rainko, APS im. M. Grzegorzewskiej

Wydawca: Wydawnictwo DiG

Adres: Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki,
Kierownik Pracowni – prof. dr hab. Jakub Z. Lichański
Instytut Literatury Polskiej,
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28,
00-927 WARSZAWA
Tel.: 0-22-552 10 20, 552 10 09 lub 0-22-669 56 10
www.lichanski.pl ; www.retoryka.com

Dyżury w Pracowni: pn. 16-18, śr. 17-18, ptk. 16-17, sala 52, III p., w Gmachu Polonistyki UW.

Numery kwartalnika bieżące i archiwalne dostępne w Pracowni

© by Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki Uniwersytetu Warszawskiego

FORUM ARTIS RHETORICAE jest organem Pracowni Badań Historii i Teorii Retoryki Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego i Sekcji Badań Retorycznych Polskiego Towarzystwa Retorycznego; dla współpracowników Pracowni oraz członków Sekcji pismo jest darmowe. Aby zostać członkiem Polskiego Towarzystwa Retorycznego i współpracownikiem Pracowni należy kontaktować się z redaktorem naczelnym FORUM.

Copyright pozostaje przy autorkach / autorach tekstów
Copyright of an article belongs to its authors

Spis treści / Index

Ad Lectorem /Editorial, s. 4

Editorial / Ad Lectorem, s. 5

Artykuły / Dissertationes

Jan Woleński, *Sens retoryczny pojęć metalogicznych*, s. 6-21

Ryszard Kleszcz, *Teoria argumentacji, filozofia, logika. Uwagi o teorii Chaima Perelmanna*, s. 22-35

Jakub Z. Lichański, *Quintilian vs. Perelmann. Jedna czy wiele teorii retoryki oraz problemy argumentacji*, s. 36-48

Maria Załęska, *Argumentacja z perspektywy lingwistyki i retoryki*, s. 49-62

Marcin Maciejewski, *Pragmalingwistyczne aspekty argumentowania*, s. 63-76

Ewa Rudnicka, *Recepcja mechanizmów myślenia argumentacyjnego w mikrostrukturze opracowań leksykograficznych*, s. 77-105

Anna Bulanda, *Retoryka przemówień inauguracyjnych prezydentów amerykańskich XX wieku*, s. 106-125

Anna Kapuścińska, *Retoryczne i ideowe aspekty topiki krajobrazu epickiego w poezji Aureliusza Prudencjusza Klemensa*, s. 126-147

Marta Rypalska, tłumaczenia angielskie

Autorzy numeru, s. 148

Editorial/Ad Lectorem

Szanowni Państwo! Trzeci i czwarty numer naszego Pisma poświęcony jest tematyce związanej z IV konferencją retoryczną czyli retoryka i argumentacja. Numer w całości przynosi pierwszą część artykułów z tejże konferencji. Są to głównie rozważania poświęcone pewnym problemom ogólnym. Rozważania nasze otwiera tekst Jana Woleńskiego pokazujący pewne zbieżności pomiędzy retoryką a logiką, szczególnie – przy omawianiu zagadnień metalogicznych oraz przy pewnym typie dowodzeń retorycznych.

Tekst Jakub Z. Lichańskiego omawia schemat dowodzeń retorycznych i sugeruje istnienie jednej teorii retoryki, a tekst Michała Kleszcza – kwestie dotyczące poglądów filozoficznych i logicznych Chaima Perelmana w związku z jego teorią argumentacji. Teksty Marii Załęskiej, Marcina Maciejewskiego oraz Ewy Rudnickiej pokazują związki / różnice pomiędzy retoryką, lingwistyką i pragmalingwistyką, a także – jak retoryka wpływa na lingwistykę (np. w zakresie leksykografii).

Tom zamykają dwie rozprawy szczegółowe, ale omawiające bardzo istotne kwestie o szerszym znaczeniu. Anna Bulanda pokazuje jak retoryczna argumentacja wykorzystywana jest w przemówieniach inauguracyjnych prezydentów USA. Anna Kapuścińska z kolei pokazuje kształtowanie argumentacji retorycznej wykorzystującej tradycje antyczne w poezji wczesnochrześcijańskiej.

Pozostałe referaty ukażą się w numerach 5-6 naszego pisma.

Editorial/Ad Lectorem

Dear Readers!

The third and fourth issues of our periodical are devoted to the subject matter relating to the fourth rhetorical conference i.e. rhetoric and argumentation. This issue brings the first portion of articles from that conference - deliberations devoted mostly to general topics. The discussion is opened with a text by Jan Woleński showing certain convergence between rhetoric and logic, especially in the course of discussing metalogical issues and certain kinds of rhetorical reasoning.

Jakub Z. Lichański discusses in his text the pattern of rhetorical reasoning and suggests the existence of a single theory of rhetoric, while Michał Kleszcz approaches issues concerning philosophical and logical views of Chaim Perelman in reference to his theory of argumentation. Articles of Maria Załęska, Marcin Maciejewski and Ewa Rudnicka show connections/differences between rhetoric, linguistics and pragmalinguistics and how rhetoric influences linguistics (e.g. in lexicography).

The volume is concluded with two treatises - detailed but discussing issues of general interest. Anna Bulanda shows how rhetorical argumentation is utilised in inaugural speeches of American presidents. On the other hand, Anna Kapuścińska discusses the development of rhetorical argumentation employing ancient traditions in the early Christian poetry.

The remaining papers will be published in the fifth and sixth issues of our periodical.

Jan Woleński

Sens retoryczny pojęć metalogicznych

Rhetorical Meaning of Metalogic Notions

Metalogic researches the properties of logical systems *sensu stricto*. Logic *sensu stricto* is a connection of rules of which every one can be transformed into reliable rule of inference i.e. a rule that never leads from truth to falsehood. This corresponds with the standard definition of logical following. In the simplest case i.e. when one sentence follows from another e.g. sentence *B* follows logically from sentence *A*, it happens that way when it is impossible for *A* to be true and *B* false. Since the phrase “it is impossible” is vague, the precise definition is: sentence *B* follows from sentence *A* if and only if every model of sentence *A* is a model of sentence *B* as well. The notion “model” used in the definition belongs to metalogic vocabulary as well. Other metalogical notions include proof, non-contradiction, axiom etc. Reasoning studied by metalogic understood in this manner coincides with deductive reasoning i.e. reasoning, in which conclusion follows logically from premises.

Metalogic may be understood more broadly i.e. in a manner, which would involve studying any argumentation. The simplest way of broadening the scope is to include inductive reasoning, then analogical reasoning and finally any argumentation. Every argumentation may be presented as a finite sequence of sentences, in which the last one is its thesis (conclusion) and every subsequent sentence is obtained from the previous one through the use of varying means. Such extended metalogic must utilise additional notions such as: justification, explanation, support etc.

The crucial aim of argumentation is convincing someone about something, the subject of persuasion being even a multi-million television audience. To achieve the goal, the speaker utilises a multitude of persuasive means, rhetorical or eristic devices, he may refer to metalogical notions in a manner both reliable and unreliable. He is more reliable when he states that his thesis results from premises, has a proof, is justified or gives an explanation. The legal notion of proof provides a typical example. As a matter of fact, the court's thesis is seldom proven deductively – more often it is justified only empirically but is referred to as proven.

Rozróżnienie logiki i metalogiki wygląda z grubsza następująco. Logiką jest ogół rachunków logicznych, a metalogiką rozważania o systemach logicznych. Dla ustalenia uwagi ograniczmy logikę do klasycznego rachunku zdań i predykatów (pierwszego rzędu), pomijając systemy modalne, wielowartościowe i inne uważane za nieklasyczne. Logika jest zbiorem tautologii. Na ogół bywa aksjomatyzowana, a wtedy obok aksjomatów zawiera reguły inferencyjne, np. *modus ponens* „z implikacji $A \Rightarrow B$ i jej poprzednika A można wyprowadzić następnik B ”. Przykładami praw (twierdzeń) logiki są m. i. $A \vee \neg A$ (prawo wyłączonego środka, *tertium non datur*), $\neg(A \wedge \neg A)$ (prawo sprzeczności), $A \Rightarrow (\neg A \Rightarrow B)$ (prawo Dunska Szkota) czy $\forall x(Px \Rightarrow Qx) \Rightarrow (\forall xPx \Rightarrow \forall xQx)$ (prawo rozdzielności dużego kwantyfikatora wobec implikacji). System logiczny może być również przedstawiony jako system reguł inferencji o postaci $A_1, \dots, A_n \vdash B$, tj. takich, które umożliwiają wyprowadzenie formuły B z przesłanek A_1, \dots, A_n . Taka kodyfikacja logiki jest określana mianem dedukcji naturalnej. Tautologią logiki zdań jest formuła prawdziwa przy każdym wartościowaniu zmiennych zdaniowych (wizualizują to znane tabelki zero-jedynkowe stosowane przy sprawdzaniu tautologii). Definicja tautologii dla rachunku predykatów jest nieco bardziej skomplikowana, ale podobna. Posługując się bardzo popularnym sposobem mówienia, tautologią logiki taka jest formuła, która jest prawdziwa we wszystkich możliwych światach (modelach). Różne kodyfikacje logiki są sobie równoważne w następującym sensie. Jeśli $A_1, \dots, A_n \vdash B$ jest regułą logiki, to formuła $(A_1 \wedge \dots \wedge A_n) \Rightarrow B$ jest tautologią; w istocie rzeczy, każda tautologia daje się przekształcić na regułę i na odwrót. Jak wiadomo, implikacja jest fałszywa wtedy i tylko wtedy, gdy jej poprzednik jest prawdziwy a następnik fałszywy. Przy tautologii jest to niemożliwe, ponieważ jest ona prawdziwa przy każdym wartościowaniu, tj. (w przypadku rachunku zdań) wstawieniu 1 (prawda) lub 0 (fałszu) w miejsce zmiennych zdaniowych. Znaczący to, że ilekroć prawdziwe są zdania A_1, \dots, A_n (a więc także ich koniunkcja), prawdziwe jest też zdanie B . Ten prosty wywód ujawnia fundamentalną własność reguł logiki,

mianowicie, że są one niezawodne, tj. nigdy nie prowadzi od prawd do fałszów. Jeśli jest tak, że zdanie B nie może być fałszywe, o ile zdanie A jest prawdziwe, mówimy, że B wynika logicznie ze zdania A . Dokładniej mówiąc (ograniczam się do rachunku zdań), B wynika logicznie ze zdania A wtedy i tylko wtedy, gdy każde wartościowanie spełniające A spełnia także B . O ile B wynika logicznie z A , to drugie jest następstwem logicznym pierwszego, a pierwsze racją logiczną dla drugiego. Odpowiada to popularnemu powiedzeniu, że wynikanie logiczne jest stosunkiem racji logicznej do następstwa logicznego. Definicje wynikania logicznego łatwo uogólnić do przypadku, gdy B wynika ze zbioru zdań X .

Powyższe uwagi zostały sformułowane zarówno przy pomocy pojęć semantycznych (prawda, tautologia) jak i syntaktycznych (twierdzenie, wyprowadzenie). W istocie rzeczy już wstępna charakterystyka logiki może być uznana za dociekanie metalogiczne, bo przecież ma za swój przedmiot logikę jako rachunek. Niemniej jednak, badania metalogiczne obejmują twierdzenia o systemach logicznych dowodzone metodami matematycznymi. Nie każda zatem wypowiedź o logice jest uważana za metalogiczną, ale tylko taka, która zawiera określone pojęcia i nadaje się do dowodu w sensie matematycznym. Niesprzeczność, zupełność, rozstrzygalność czy pełność są przykładami pojęć metalogicznych, a zdanie „rachunek zdań jest pełny” czy „rachunek predykatów jest nierozstrzygalny” ilustrują twierdzenia metalogiczne. Weźmy dla przykładu twierdzenie o pełności (zachodzi ono także dla rachunku predykatów). Głosi ono, że formuła A jest tautologią rachunku zdań wtedy i tylko wtedy, gdy jest dowodliwa w tym rachunku. Składa się ono z dwóch implikacji: (a) każda tautologia rachunku zdań ma dowód; (b) każda formuła mająca dowód w rachunku zdań jest tautologią. Twierdzeniem o pełności jest właściwie implikacja (a), natomiast zależność (b) wyraża tzw. słusność logiki, tj. fakt, że jej reguły nie prowadzą od prawdy do fałszu. Wszelako obie implikacje zestawiają ze sobą pojęcia semantyczne i syntaktyczne, a twierdzenie o pełności pokazuje, że są one równoważne. Metalogika bywa również pojmowana szerzej

jako teoria systemów formalnych i wtedy nazywa się ją metamatematyką, tj. rozważaniami nad własnościami wszelkich teorii sformalizowanych, ale przede wszystkim matematycznych (stąd nazwa). Początkowo metamatematyka była ograniczona do badania własności wyrażalnych syntaktycznie, ale z czasem poszerzono ją o rozważania dotyczące się kwestii semantycznych. Dzisiaj metamatematyka składa się zasadniczo z trzech części: (I) teoria dowodu; (II) teoria modeli; (III) teoria rozstrzygalności (praktycznie to samo, co teoria funkcji rekurencyjnych). (I) i (III) odpowiadają badaniom syntaktycznym, (III) obejmuje analizę z udziałem pojęć semantycznych.

Kilkakrotnie użyłem terminów „dowód” i „dowodzenie”. Ponieważ pojęcie dowodu będzie odgrywało sporą rolę w dalszych rozważaniach, poświęcę mu więcej uwagi. Intuicyjnie rzecz ujmując, dowód jest wykazaniem, że pewne zdanie, powiedzmy B , wynika logicznie z pewnego zbioru założeń, powiedzmy X . Trzeba wyraźnie stwierdzić, że to rozumienie dowodu utożsamia go z dowodem dedukcyjnym. Bardziej formalnie rzecz ujmując, $X \vdash B$ (czytamy zdanie B ma dowód lub jest dowodliwe na gruncie zbioru założeń X ; dla uproszczenia mówię o zdaniach, a nie o formułach) wtedy i tylko wtedy, gdy są spełnione warunki: (a) istnieje skończony ciąg zdań A_1, \dots, A_{n-1}, A_n ; (b) $A_n = B$; (c) dla każdego A_k ($1 \leq k \leq n$), A_k jest prawem logiki albo A_k należy do X albo A_k zostało wydedukowane z wcześniejszych wyrazów ciągu przy pomocy reguł inferencyjnych. Następujące komentarze pomagają w uchwyceniu treści dowodu zdefiniowanego w taki sposób. Zakłada się, że prawa logiki nie wymagają dowodu lub też napisania prawa logiki stanowi jego dowód (jeszcze inaczej: prawa logiki są wyprowadzalne z pustej klasy założeń). Racja po temu leży w fakcie, że twierdzenia (tautologie) logiki są uniwersalnie ważne, tj. mają zastosowanie w każdej dziedzinie rozważań i dlatego nie musimy ich dowodzić. To, że istnieją aksjomatyczne systemy logiki nie przeczy temu, bo dotyczą one tzw. *logica docens* (logiki jako teorii) a nie *logica utens* (logiki jako narzędzia). Jeśli uznajemy, że X jest zbiorem założeń, które użytkujemy w danym

dowodzie, znaczy to, że ramach tego dowodu traktujemy zdania z tego zbioru jako już wcześniej dowiedzione, a w każdym razie dowiedzione. Takimi założeniami są w szczególności rozmaite aksjomaty czy postulaty pozalogiczne. Odpowiada to tradycyjnej intuicji, że aksjomaty (pewniki) przyjmuje się bez dowodu, np. jako oczywiste, aczkolwiek obecnie wymóg oczywistości nie uważa się za zbyt istotny.

Ponieważ uważamy prawa logiki za prawdy (rzecz jasna, uniwersalne), przyjęte założenia za prawdziwe (niekoniecznie uniwersalnie), a stosowane reguły dowodowe kodują zasady wynikania logicznego, dowód zdefiniowany tak jak wyżej jest niezawodny, tj. nie może prowadzić od prawdziwych przesłanek do fałszywych wniosków (słuszność logiki odgrywa fundamentalną rolę w tym stwierdzeniu). Niemniej jednak, warto, a nawet trzeba, odróżniać poprawność formalną i poprawność materialną w przypadku dowodu. Dowód jest poprawny formalnie, gdy poszczególne kroki dowodowe mają swe uzasadnienie w regułach wynikania logicznego, natomiast dowód jest poprawny materialnie, gdy jest poprawny formalnie i jego przesłanki, tj. zdania A_1, \dots, A_{n-1} są prawdziwe. Ponieważ nie musimy kłopotać się o prawdziwość tautologii, poprawność materialna dowodu redukuje się do wartości logicznej założeń pozalogicznych (bywa, że logicy spierają się o trafność logiki, np. intuicjoniści kwestionują prawo wyłączonego środka, ale ten przypadek pomijam). Odróżnienie obu rodzajów poprawności jest o tyle ważne, iż można przeprowadzać dowody z przesłanek uważanych za fałszywe lub przyjętych nader hipotetycznie, np. z ciekawości, co z tego może wynikać, chociażby dla określenia strategii jakichś działań. Ujmuje to odróżnienie dowodzenia hipotetycznego i dowodzenia asertorycznego; to drugie dotyczy sytuacji, gdy bezwarunkowo, przynajmniej w ramach danego dowodu, stwierdzamy przesłanki. Nie należy też sądzić, że podana definicja dowodu opisuje faktycznie jego przebieg. Tok dowodzenia może być różny. Można ustanowić założenia i pokazywać, co z nich wynika (dowodzenie progresywne; w tradycji,

przechodzenie od racji do następstwa), można postawić pewną tezę i szukać dla niej przesłanek (dowodzenie regresywne; dobieranie racji do następstwa), można pomijać pewne przesłanki uważane za domyślne (dowodzenie entynematyczne) itd. Jeśli jednak dana operacja jest dowodem w podanym sensie, zawsze daje się sprowadzić do postaci kanonicznej, tj. $X \vdash B$ spełniającej warunki (a)–(c).

Ostatni akapit dotknął pewnych kwestii pragmatycznych. Wyżej wspomniałem o odróżnieniu syntaksy (rozważania o relacjach pomiędzy wyrażeniami z uwagi na ich formę) i semantyki (rozważania o relacjach pomiędzy wyrażeniami i tym do czego odnoszą się). Pragmatyka, trzecia część semiotyki, tj. ogólnej nauki o znakach, w szczególności, językowych, tyczy się relacji pomiędzy użytkownikami a znakami. Poszukiwanie toku dowodzenia, uznawanie przesłanek, badanie czy dowód nie popada w błędne koło lub *regressum ad infinitum*, wszystko to należy do pragmatyki. Podobnie ma się sprawa z ustalaniem tzw. ciężaru dowodowego. Przyjmuje się, np. że dowodzić winien ten, kto głosi tezy pozytywne, a nie ten, kto wypowiada stwierdzenia negatywne. Szczególnie istotne jest to w przypadku twierdzeń egzystencjalnych (nie dowodzi się, że coś nie istnieje, chyba, że mamy na myśli zdanie „jeżeli P jest sprzeczne, to nie istnieje”, przy milczącym założeniu, że sprzeczność wyklucza istnienie tego, co sprzeczne). Inne zastosowanie znajdujemy w przypadku dowodzenia winy i niewinności. Domniemanie niewinności jest szczytną zasadą moralną, bo chroni człowieka, który, np. jako oskarżony znajduje się w trudnej sytuacji, chociaż być może niezasłużenie, ale ma również bardzo wyraźną legitymację logiczną w zasadzie rozkładu ciężaru dowodowego, np. tzw. alibi jest wykazaniem tezy pozytywnej typu „o był w miejscowości M w dniu popełnienia przestępstwa, a więc nie mógł być w miejscowości N , gdzie ono zostało popełnione, a więc nie jest winien, bo nie można być równocześnie w dwóch miejscach”. Rola pragmatyki w analizie konkretnych sposobów dowodzenia wiąże się z tym, że trzeba odróżnić dowód jako czynność

(dowodzenie) i dowód jako wytwór (tj. jako ciąg zdań reprodukujących dowodzenie). To drugie pojęcie dowodu jest wysoce abstrakcyjne i podlega ścisłemu opisowi logicznemu, w kategoriach składni i semantyki, a więc należy do metalogiki czy też metamatematyki. To pierwsze, tj. dowód jako czynność inwokuje szeroki kontekst problematyki psychologicznej, prakseologicznej czy socjologicznych, który znacznie wykracza poza obszar badań formalnych. Może warto tutaj zauważyć, że Kazimierz Ajdukiewicz był pionierem tego odróżnienia, gdy wprowadził dystynkcję pomiędzy metodologią apragmatyczną (semantyka i składnia) oraz metodologią pragmatyczną.

Logika nie zawsze była sprowadzana do logiki formalnej w wyżej zarysowanym sensie. Pomijając semantykę do logiki (dzisiaj mówi się o logice w znaczeniu szerszym zaliczano również ogólną metodologię nauk (czasem nawet i metodologie szczegółowe). Jej zadanie jest na ogół upatrywane w studiowaniu różnego rodzaju rozumowań. Typowym wykładem metodologii są odpowiednie rozdziały znanej książki Kotarbińskiego, *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk* (wyd. I, Lwów 1929). Znajdujemy tam analizę rozumowań dedukcyjnych, wprowadzicie w mniej metalogicznym języku, ale w podobnym duchu, ale również problematykę indukcji. Dla ustalenia uwagi rozważmy jedynie tzw. indukcję przez proste wyliczenie (indukcję enumeracyjną). Rozumowanie indukcyjne prowadzi od pewnego skończonego zbioru przesłanek Pa_1, \dots, Pa_n do konkluzji $\forall xPx$. Przesłankami są zatem zdania o konkretnych przedmiotach i posiadaniu przez nich jakiejś własności, np. o próbkach reprezentantów jakiegoś wyrobu i tym, że zostały one wytworzone zgodnie z daną technologią, natomiast konkluzja stwierdza, że cecha P (w przykładzie zgodność z technologią) przysługuje wszystkim przypadkom (w przykładzie wszystkim wyprodukowanym rzeczom). Tradycyjnie rozumowanie takie było określane jako „od szczegółu do ogółu” i przeciwstawiane dedukcji jako rozumowaniu „od ogółu do szczegółu” (to określenie dedukcji jest jawnie za wąskie, bo konkluzja dedukcyjna nie musi być bardziej ogólna od

przesłanek). Jeśli zakres warunku Px przekracza zakres wszystkich przesłanek razem większych (w przykładzie, gdy zakres próbki jest mniejszy niż zakres wyprodukowanej partii), to prawdziwość przesłanek nie gwarantuje prawdziwości wniosku, tj. wszystkie zdania Pa_1, \dots, Pa_n mogą być prawdziwe natomiast zdanie $\forall xPx$ – fałszywe. Inaczej mówiąc, konkluzja nie wynika logicznie z przesłanek. Jeśli rezerwujemy znak \vdash dla wynikania logicznego, nie możemy indukcji przedstawić przy pomocy wcześniej wykorzystanego schematu $\mathbf{X} \vdash B$. Niech zapis $\mathbf{X} \Vdash B$ symbolizuje rozumowanie indukcyjne, przy czym B ma postać $\forall xPx$. Możemy powiedzieć, że B jest konkluzją indukcyjną na gruncie założeń \mathbf{X} wtedy i tylko wtedy, gdy (a) istnieje skończony ciąg zdań A_1, \dots, A_{n-1}, A_n ; (b) $A_n = B$; (c) przynajmniej niektóre elementy zbioru \mathbf{X} mają postać Pa_i ; (d) elementów, o których mowa w punkcie poprzednim jest skończona ilość; (e) każde zdanie typu Pa_i jest logiczną konsekwencją zdania B (pomijam inne możliwe warunki, np. to, że w zbiorze \mathbf{X} są prawa logiki czy też możliwość wydedukowania pewnych założeń z innych). Dla charakterystyki indukcji najważniejsze są warunki (c) – (e); w szczególności, (e) Pa_i ustanawia warunek relewancji przesłanek dla konkluzji rozumowania indukcyjnego.

Czy można powiedzieć, że warunki nałożone na indukcję kształtują pojęcie dowodu indukcyjnego? Innymi słowy, czy ostrożne sformułowanie „jest konkluzją indukcyjną” można zastąpić mocniejszym „ma dowodów indukcyjny w oparciu o założenia ze zbioru \mathbf{X} ”? Konwencja taka jest oczywiście zawsze możliwa, ale rzecz nie sprowadza się do słów. Ponieważ rozumowanie wedle schematu $\mathbf{X} \Vdash B$ nie jest niezawodne (= jest zawodne), tj. może prowadzić od prawdy do fałszu, dowód indukcyjny byłby częściowy i stopniowalny. Natychmiast prowadzi to do kolejnego pytania, mianowicie o kryteria akceptacji wniosków indukcyjnych i szacowania wzrostu podstaw dla tego. Na pierwszy rzut oka wydaje się rzeczą całkowicie intuicyjną, by przyjąć, że wzrost wskaźnika n indeksującego prawdziwe przesłanki zwiększa stopień „bycia udowodnionym” dla konkluzji, tj. im więcej prawdziwych przesłanek

relewantnych dla konkluzji tym większy stopień jej wiarygodności. Nie jest jednak rzeczą jasną, jaki jest wskaźnik przy, którym wolno powiedzieć, że konkluzja została dowiedziona w jakimkolwiek stopniu. Kwestia ta stała się przedmiotem ożywionej dyskusji w XX w., przy czym symbolami stanowisk stali się Rudolf Carnap (obrona indukcji) i Karl Popper (krytyka indukcji). Carnap posługiwał się pojęciem prawdopodobieństwa logicznego. Wprowadził on funkcję konfirmacji hipotezy h przez dane empiryczne e . Zapis $c(h/e) = r$ wyraża stopień potwierdzenia hipotezy h przez dane empiryczne. Ów stopień jest liczbą rzeczywistą mniejszą od 1 i większą od 0, tj. $0 \leq r \leq 1$. Gdy e logicznie implikuje h , $c(h/e) = 1$ (każde dane potwierdzają h), gdy h jest wewnątrznie sprzeczne $c(h, e) = 0$ (żadne dane nie potwierdzają h). W innych przypadkach, $0 < c(h/e) < 1$. Do tego momentu wszystko jest obiecujące, ale, jak argumentował Popper, jeśli B jest zdaniem o nieskończonym zakresie, początkowe prawdopodobieństwo tego zdania jest zerowe lub bardzo niskie i żadne dalsze dane empiryczne nie mogą zmienić tego stanu rzeczy. Nie mogę tutaj omawiać tej kontrowersji w sposób szczegółowy. Nawet jeśli problem indukcji jest rozwiązywalny, nie jest to łatwe zadanie. Próbowano stosować prawdopodobieństwo subiektywne, teorię decyzji czy statystykę matematyczną, ale sukcesy są jak na razie wątpliwe.

Indukcja enumeracyjna jest jednym z przykładów rozumowania zawodnego. Innymi są tzw. indukcja statystyczna, (wnioskowanie statystyczne) rozumowanie z analogii czy inferencje prognostyczne. Badania nad wnioskowaniem statystycznym przyniosły ważne wyniki i niewątpliwie jest to najlepiej rozwinięta teoria indukcji, ale tylko w pewnym zakresie. Sprawa analogii jest jeszcze bardziej skomplikowana niż indukcji enumeracyjnej, bo nie dysponujemy nawet kryterium relewancji przesłanek dla konkluzji. Pewne szczególne przypadki prognoz są dobrze opracowane, np. przewidywania statystyczne, ale właśnie dzięki stopniowi zaawansowania teorii statystyki. Niemniej jednak, większość sytuacji, w których uczymy się czegoś z

doświadczenia angażuje rozumowania zawodne i dlatego nie można ich ignorować. Znacznie bardziej intuicyjne jest mówienie tutaj o uzasadnianiu niż dowodzeniu. To drugie nie dopuszcza niepełności. Jeśli dowód w matematyce (czyli dedukcyjny) nie kompletny, nie jest dowodem w ogóle. Można powiedzieć, co najwyżej, że stanie się dowodem po uzupełnieniu. Nie ma dobrej i złej dedukcji, wyjąwszy przypadki, gdy jest oceniana z estetycznego punktu widzenia, np. dedukcja prosta jest lepsza niż dedukcja skomplikowana. Czymkolwiek jest indukcja (czy ogólniej: rozumowanie zawodne), dostarcza lepszego lub gorszego stopnia uzasadnienia dla konkluzji, nawet jeśli nie ma innych sposobów szacowania stopnia confirmacji niż intuicyjne. Z tego powodu termin „uzasadnienie indukcyjne” jest znacznie lepszy niż „dowód indukcyjny”. Można zatem zaproponować dwie zasady (faktycznie są to dwie wersje tej samej zasady, ale z pewnych powodów warto je odróżnić):

(1) jeśli A jest udowodnione, to A jest uzasadnione;

(2) jeśli A nie jest uzasadnione, to A nie jest udowodnione.

Skoro „metalogika” oznacza analizę systemów logicznych metodami matematycznymi, nie ma powodu, by zakres tej nazwy rozszerzać. Główne problemy teorii indukcji nie należą do składni czy semantyki, ale pragmatyki, bo dotyczą kryteriów akceptacji zdań na podstawie danych doświadczenia. Jest to więc teren metodologii pragmatycznej w rozumieniu Ajdukiewicza. Wszelako podobnie jak w przypadku dowodzenia (dedukcji) można a nawet trzeba odróżnić indukcję jako czynność (indukowanie) i indukcję jako wytwór (sekwencję zdań reprezentujących indukowanie). Ponadto, tak samo jak w przypadku dedukcji, tak i przy indukcji może ona przebiegać progresywnie lub regresywnie.

Argumentacji w sensie retorycznym nie da się zredukować do rozumowania. Niemniej jednak argumentację taką można przedstawić jako ciąg posunięć $\alpha_1, \alpha_2, \dots, \alpha_n, \beta$, gdzie β jest tezą (poglądem, opinią, oceną itd.), za którą argumentuje się, natomiast $\alpha_1, \alpha_2, \dots, \alpha_n$ jest skończonym ciągiem posunięć

argumentacyjnych. Zadaniem argumentacji jest przekonanie oponenta czy też pewnego audytorium do tezy β . Nie zakłada się tutaj, że posunięcia argumentacyjne są zdaniami, nawet jeśli są one wyrażone przez zdania. Przekonywanie polega na stosowaniu całego repertuaru środków od gróźb po dedukcje. Owe narzędzia argumentacyjne i ich klasyfikacja są przedmiotem retoryki jako teorii argumentacji. Są klasyfikowane i oceniane przez retorykę. Nie ma tutaj większego znaczenia, czy stosowane techniki perswazyjne są godziwe, rzetelne czy też zasługują na potępienie z uwagi na żywione oceny rzetelności, dobrego smaku, względy przyzwoitości czy nawet przepisy prawne (naruszenia dóbr osobistych, rozpowszechniania zakazanych treści, np. rasistowskich). Argumentacje są oceniane przede wszystkim z prakseologicznego punktu widzenia.

Bywa jednak, że posunięcia argumentacyjne są inferencjami. W skrajnych przypadkach ciąg $\alpha_1, \alpha_2, \dots, \alpha_n, \beta$ może być zredukowany do $X \vdash B$ lub $X \Vdash B$, tj. do dedukcji lub indukcji, aczkolwiek normalnie wnioskowania bywają etapami argumentacji retorycznej. Niezależnie od tego, czy argumentacja sprowadza się do inferencji czy też druga stanowi tylko fragment pierwszej, perswazja (globalna lub lokalna) polega na dowodzeniu lub indukowaniu. I tutaj dotykamy retorycznego sensu terminów „dowód” i „dowodzenie”. Proponent posunięcia argumentacyjnego w postaci inferencji, będzie w pełni przekonujący, gdy wykaże, iż swoją tezę udowodnił, znacznie mniej (zgodnie z (1)), gdy powie, że ją uzasadnił. Stąd w debatach publicznych, przede wszystkim politycznych, w reklamach i innych przypadkach argumentacji tak często padają sformułowania typu „udowodniłem” lub „udowodniono”, np. „udowodniono, że homoseksualizm jest chorobą i jako taki jest uleczalny”, by posłużyć się argumentem dość często podnoszonym we współczesnej Polsce. Cóż na to może odpowiedzieć oponent? Jeśli zaprzeczy, to powie „A nie zostało udowodnione” (w przykładzie, „nie udowodniono, że homoseksualizm jest chorobą”. Bardziej przekonująca odpowiedź (zgodnie z (2)) brzmi „A nie

zostało udowodnione”. Jest to kontrposunięcie retoryczne. Natomiast najbardziej właściwa odpowiedź polega właśnie na wskazaniu, że *A* nie zostało udowodnione, bo to otwiera drogę dla rzeczowej dyskusji w sprawie uzasadnienia. Bardzo rzadko zdarza się, iż argumentacja retoryczna posługuje się dowodami w sensie ścisłym. W większości przypadków dotyczy też odwołujących się do danych empirycznych. Użycie słowa „dowód” i pochodnych, dzięki ich znaczeniu, niesie spora nadwyżkę retoryczną względem poparcia przedmiotowej tezy doświadczeniem. Gdy dyskusja dotyczy zagadnienia spornego i też niezgodnych, ale mających za sobą jakieś, nawet nierównoważne świadectwa empiryczne, mówienie o uzasadnieniu niejako sprowadza dyskusję na racjonalne tory. Tak jest np. w przypadku homoseksualizmu. Wedle obecnego stanu wiedzy jest to raczej wynik uwarunkowań wrodzonych, w większości wypadków niekorygowalnych. Spokojne rozważenie problemu pozwala oszacować racje co do stopnia uzasadnienia, inwokacja ideologii od razu wymaga użycia środków retorycznych wyrażalnych „dowodowo. Jest oczywiście tak, że również termin „uzasadnienie” i jego derywaty pełnią rolę retoryczną, ale słabsza niż to, z czym dowód kojarzy się. W ogólności, gdy dane empiryczne tylko częściowo potwierdzają argumentowaną tezę, nawet kontekst „dane *e* uzasadniają hipotezę *h*” jest swoistym stemplem retorycznym dla trwania *h* w obszarze akceptacji. Retoryczny sens terminu „dowód” jest szczególnie dobrze widoczny na terenie prawa, zwłaszcza w procedurze cywilnej i karnej. Ogólne wymaganie jest takie (art. 7): „Organy postępowania kształtują swe przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Sąd w sprawie karnej ma oskarżonemu udowodnić winę (art. 5§1: „Oskarżonego uważa się za niewinnego, dopóki wina jego nie zostanie udowodniona”), a nie tylko ją uzasadnić. Podobnie jest w procesie cywilnym, gdzie np. przyjmuje się dobrą wiarę, a złą wiarę trzeba udowodnić.

W tym przypadku słowo „udowodnić” pełni ważną rolę retoryczną. Postępowania przed trybunałami stanowią jeden z fundamentów rzeczywistości społecznej, decydują o życiu, wolności, majątku, sprawach rodzinnych i dobrym imieniu. Nic dziwnego, że procedury sądowe są w dużej mierze ceremoniałami. Trzeba mówić „Wysoki sędzio”, być (sędzia, prokurator, adwokat) odpowiednio ubranym czy przyrzekać mówienie prawdy. Te i inne zwyczaje podnoszą powagę prawa, prawników ich zachowań się. Otóż słowo „dowód” wraz ze swoją siłą retoryczną znakomicie pasuje do ceremoniałów związanych z prawem. Jest ono powszechnie stosowane („dowód z zeznań świadków”, „dowód z zeznań biegłych”, sąd dopuścił dowód”, „faktów powszechnie wiadomych nie dowodzi się” itd.) aczkolwiek w większości przypadków wiadomo, że chodzi o świadectwa empiryczne. Argumenty dowodowe są lub mogą być często wręcz kontrfaktyczne, jak np. domniemania (np. to, że osoby, które poniosły śmierć w z związku z grożącym im niebezpieczeństwem, np. katastrofy lotniczej, utraciły życie równocześnie; z empirycznego punktu widzenia, na pewno tak nie było, bo jakieś różnice czasowe w poszczególnych zgonach były), w szczególności domniemania nieobalalne, tj. takie, przy których wyklucza się dowody przeciwne (np. tylko dziecko po dojściu do pełnoletności, może obalić domniemanie ojcostwa). Można oczywiście argumentować, że słowo „dowód” jest wieloznaczne i w języku prawnym czy prawniczym nie znaczy tego samego, co w metalogice, ale nie jest to moim zdaniem zbyt rozstrzygający argument. Moim zdaniem było raczej tak, że współczesne pojęcie dowodu miało rozmaite źródła, m. i. prawnicze i logiczne, a zawsze wiązało się z przekonaniem, że dowodem jest argument ustalający coś ponad wszelką wątpliwość. Metalogika dostarczyła jasnej wykładni, dlaczego i kiedy tak jest, ale prawo utrzymało wysoki stopień retoryczności kategorii dowodu, aczkolwiek bez ugruntowania logicznego. Przypomnę, że termin *deductio* pojawił się w prawniczej łacinie średniowiecznej na oznaczenie wyводу obejmującego podstawę prawną i podstawę faktyczną, a dopiero potem stał się

terminem technicznym logiki. Jeszcze Kant operował słowem *Ableitung* jako odnoszącego się do wywodu dedukcyjnego w naszym rozumieniu, a rzeczownik *Deduktion* znaczył u niego zupełnie coś innego. Zapewne tak samo było ze słowami *probatio* i *demonstratio*. Oba były stosowane w wielu znaczeniach w praktyce prawniczej (por. J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Universitas, Kraków 1997). W szczególności, *demonstratio* oznaczało m. i. dowód naoczny (*ad oculos*), ale gdy matematyk pisał (i nadal tak czyni) *quod erat demonstrandum* (to, co by było do okazania) miał na myśli koniec dowodu w sensie dedukcyjnym. Niewykluczone, że wysoka ocena epistemiczna dowodów empirycznych (np. właśnie demonstracji *ad oculos*) jest amalgamatem treści pochodzących z rozmaitych źródeł. W ogólności, poszukiwanie źródeł prawniczych, a więc w dużej mierze retorycznych dla współczesnej terminologii logicznej i filozoficznej jest interesującym przedmiotem dla rozważań historycznych i etymologicznych, ciągle czekającym na szersze rozwinięcie niż to miało miejsce dotychczas.

Aczkolwiek sens retoryczny pojęcia dowodu jest szczególnie mocny, nie brakuje go również w funkcjonowaniu innych kategorii metalogicznych. Zacząć wypada od słów „logika” i „logiczny(nie)”. „Mijasz się z logiką”, „brak ci logiki”, „rozumujesz nielogicznie”, „twoja logika (moja, jego) argumentacji jest niezbita” itp. są zwrotami, które wyrażają aprobaty i dezaprobaty w sporach i dyskusjach. Podobnie ma się sprawa z oceną w kategoriach niesprzeczności, sprzeczności, zupełności, niezupełności czy niezależności i zależności w korpusach założeń przyjętych dla danej argumentacji. Wykazanie, że taka baza jest niespójna (sprzeczna), zawiera założenia zbędne (wynikające z innych, tj. zależne od innych) lub nie pozwala na rozstrzygnięcie, że jakieś *A* lub jego negacja do niej należy stanowi mocny zarzut. Wszystkie te oceny dotyczą formalnych aspektów argumentacji. Aczkolwiek oceny metalogicznie nie są samoistne w tym sensie, że braki formalne nie muszą, chociaż mogą, przesądzić o potrzebie odrzucenia danej argumentacji, to jednak ich siła retoryczna może

być znaczna. Jest przy tym rzeczą nader ciekawą, że oceny negatywne mają przewagę nad pozytywnymi. O ile ocenia się dane posunięcie argumentacyjne jako poprawne z logicznego punktu widzenia, nie wystarcza to do jego akceptacji, natomiast kwalifikacja negatywna, np. jako sprzecznego może skłaniać do dyskwalifikacji. Jest to zresztą podobnie jak w przypadku argumentacji naukowych.

Na zakończenie chciałbym uczynić pewną uwagę historyczną. Arystoteles nie widział żadnego konfliktu pomiędzy retoryką a logiką. Można nawet powiedzieć, że retoryka należała do organonu w szerokim (czy bardzo szerokim) jego rozumieniu. Gdy umieszczono retorykę obok logiki i gramatyki w ramach *trivium*, nie stało się to tytułem przeciwstawienia, ale raczej uzupełnienia. Dlaczego zatem Chaim Perelman radykalnie przeciwstawił logikę i retorykę. Myślę, że zadecydowały dwa czynniki, mianowicie zawężenie pojęcia logiki do formalnych rachunków i tendencja w niektórych ośrodkach filozoficznych do ograniczenia racjonalności rozumowań do ich ściśle logicznej reprodukowalności. Tak było zwłaszcza w Wiedniu (Koło Wiedeńskie) oraz Warszawie i Lwowie (szkoła lwowsko-warszawska). Tak też logika i rozumowania były postrzegane przez Fregego i Russella, twórców logiki matematycznej. Perelman formował się w samym centrum tych tendencji. Studiował w Polsce, tam też pisał doktorat o Fregem, wprawdzie nie o jego logice, ale metafizyce, tam też musiał wiele słyszeć o logicznym empiryzmie i jego programie.

Nic tedy dziwnego, że u kogoś, kto dostrzegał odrębność argumentacji retorycznej wobec prawideł czysto logicznej powstał protest przeciwko jednostronnej redukcji logiki do retoryki. Aczkolwiek dzisiaj nikt nie postuluje, by techniki retoryczne sprowadzać do schematów logiki formalnej, nie należy popadać w skrajność przeciwną, tj. zapoznawać, że pojęcia logiczne i metalogiczne mają wyraźny sens retoryczny. Próbą budowy mostów w tym

względnie jest książka W. Marciszewskiego, *Logika z retorycznego punktu widzenia*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1991.

Ryszard Kleszcz

Teoria argumentacji, filozofia, logika. Uwagi o teorii Chaima Perelmana

Theory of Argumentation, Philosophy, Logic. Comments on Chaim Perelman's Theory

Chaim Perelman is the author of one of the better-known argumentation theories. His idea of argumentation theory derives from the belief that the tools supplied by logic are insufficient in order to justify in practical fields. The subject of argumentation theory is studying discourse techniques, which allow prompting / strengthening audience's consent concerning theses it is supposed to accept. The article discusses main features of argumentation theory and at the same time points to its aspects that raise doubts. These doubts concern both certain philosophical assumptions, understanding of logic and its function and certain detailed issues pertaining to argumentation itself.

1. Chaim Perelman należy do grona najbardziej znanych dwudziestowiecznych filozofów belgijskich¹. Aktywność badawcza Perelmana obejmowała rozmaite działy filozofii. W jego dorobku znajdujemy prace z zakresu: etyki i filozofii moralności, filozofii i teorii prawa, filozofii społecznej, filozofii wychowania, logiki i metodologii nauk, metafizyki, teorii poznania, wreszcie zaś teorii argumentacji, której był twórcą, czy co najmniej odnowicielem². Ta różnorodność zainteresowań Perelmana może być traktowana jako argument na rzecz tego, że był on przede wszystkim filozofem, nie zaś wyspecjalizowanym, etykiem, filozofem prawa, czy też logikiem. Taki charakter dzieła Perelmana uwypuklał J. Ladrière, stwierdzając: „*L'oeuvre de Chaim Perelman appartient à la philosophie comme telle, non à telle ou telle de ses branches*”³. Tym niemniej w jego twórczości dają się wyróżnić wyraźnie (co najmniej) dwie fazy. W pierwszej z nich – obejmującej początki jego

¹ Szersze informacje biograficzne znaleźć można w: T. Kwiatkowski, Chaim Perelman, *Ruch Filozoficzny*, 1986, nr 1, s. 11 – 19; J. Ladrière, In memoriam Chaim Perelman, *Logique et Analyse*, 1984, no 105, s. 3 – 13. Na temat filozofii belgijskiej por.: J. Taminioux, Brève histoire de la philosophie en Belgique de 1830 à nos jours, *Ruch Filozoficzny*, 1988, nr 1, s. 3 – 16.

² Bibliografia prac Perelmana za okres 1931 - 1979 znajduje się w: *Revue Internationale de Philosophie*, 1979, vol. 23, no 127 – 128, s. 235 – 242.

³ Por. J. Ladrière, In memoriam Chaim Perelman, s. 5.

aktywności badawczej- dominowały prace z zakresu filozofii teoretycznej, zwłaszcza logiki i teorii poznania. W drugiej zaś, obejmującej okres po drugiej wojnie światowej, przeważają prace z zakresu filozofii praktycznej, zwłaszcza etyki i teorii argumentacji (nowej retoryki)⁴. Myśl Perelmana mieszcząca się w nurcie myśli belgijskiej XX wieku pozostawała w wyraźnym związku z dorobkiem myślowym jego nauczycieli, którymi byli, przede wszystkim, Marcel Barzin i Eugene Dupréel. Widać także związki z pewnymi nurtami filozofii analitycznej, z tzw. nowym racjonalizmem (G. Bachelard, F. Gonseth) oraz pragmatyzmem⁵. Stanowisko Perelmana nie daje się jednak sprowadzić do żadnego z powyżej wymienionych i zachowuje wyraźną specyfikę. **Podstawowe założenia tej koncepcji - niezależnie od pewnych zmian akcentów, które w niej okresowo się uwydatniały- można scharakteryzować wskazując na jej następujące cechy: *antyabsolutyzm, pluralizm i praktyzm*.**

Antyabsolutyzm Perelmana wiąże się z odrzuceniem stanowiska, które szuka pierwszych zasad bytu, poznania, czy też działania. **Odrzuca się istnienie zasad absolutnie pewnych i niepodważalnych, będących zarazem ostatecznymi i oczywistymi.** Perelman kwestionuje więc epistemologie typu kartezjańskiego, w których szuka się wiedzy pewnej i apodyktycznie oczywistej. Z ducha kartezjanizmu wywodzi się, jego zdaniem, wiele stanowisk określanych przez mianem epistemologii klasycznego racjonalizmu. Tego typu podejścia lekceważą fakt, że przyjmowane przez nas zasady są zawsze wypadkową sytuacji faktycznych i pomijają kwestię dokonywanego wyboru. Tymczasem, w sytuacji braku takich zasad ostatecznych i niepodważalnych, istotną rolę odgrywa decyzja, osąd i wybór. Ten antyabsolutyzm rodzi oczywiście pytanie, czy stanowisko to nie prowadzi do relatywizmu. Niezależnie jednak od tej -wymagającej odrębnej dyskusji- kwestii należy

⁴ Por. J. Ruytinx, Considerations sur le positivisme et théorie de l'argumentation, *Logique et Analyse*, 1963, no 21 – 24, s. 64 nast.

⁵ Na temat podstawowych założeń jego myśli por. R. Kleszcz, Perelman a tradycja racjonalizmu, *Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Philosophica*, 5, 1988, s. 129 – 145; tegoż, Od analizy do argumentacji. Wprowadzenie do Perelmana, *Studia Filozoficzne*, 1989, nr 6, s. 123 – 135.

zauważyć, że ten antyabsolutyzm nie pociąga jednak za sobą, co najmniej, pewnego specyficznego typu sceptycyzmu i relatywizmu. Perelman odrzuca bowiem takie stanowisko, które kwestionuje możliwość dokonywania jakichkolwiek umotywowanych wyborów. Uznaje on bowiem, że odrzucenie poznania koniecznego i zasad tego typu nie oznacza wcale, iż wszelkie nasze decyzje mają charakter arbitralny. Należy nadto dodać, że Perelman ten swój antyabsolutyzm łączy z antyscjentyzmem, wtedy gdy chodzi o status poznawczy filozofii. **W jego koncepcji poznanie filozoficzne jest nieredukowalne do naukowego.** Problemy filozoficzne cechują się tym, że są na nowo podejmowane i brak dla nich ostatecznych rozwiązań. To ujęcie filozofii chce uniknąć dwu skrajności. Z jednej więc strony redukowania filozofii do nauk szczegółowych, z drugiej zaś wizji filozofii całkowicie od nauk szczegółowych niezależnej⁶. Wydaje się, że Perelmanowi bliskie byłoby stanowiska jego nauczyciela Duprèela, wedle którego filozofia sama nie jest nauką, bywa jednak namysłem nad nauką, namysłem dokonywanym z punktu widzenia jej powiązań z innymi sferami ludzkiego działania⁷.

Pluralizm w jego myśli przejawia ma na rozmaitych piętrach: metodologicznym, aksjologicznym i socjologicznym⁸. **Pluralizm metodologiczny** przeciwstawia się dążeniom do absolutyzowania jakiejś jednej metody, uznawanej za wyłącznie naukową. **Pluralizm aksjologiczny** jest tezą o istnieniu wielu, niesprowadzalnych do siebie, wartości. Jego konsekwencją jest uznanie, że w sferze zjawisk moralnych antynomiczność jest czymś nieusuwalnym. Wreszcie **pluralizm socjologiczny**, to teza o istnieniu wielu,

⁶ Por. Ch. Perelman, Sciences et philosophie, *Revue Internationale de Philosophie*, 1963, no 64, s. 133 –140, oraz tegoż : Méthodologie scientifique et philosophie ouverte, *Revue Internationale de Philosophie*, 1970, no 93 - 94, s. 625 – 626.

⁷ Por. E. Duprèel, Traktat o moralności, przełożył Z. Glinka, Warszawa PWN, 1969, s. 21.

⁸ Por. Ch. Perelman, La philosophie du pluralisme et la nouvelle rhétorique, *Revue Internationale de Philosophie*, 1979, no 127 – 128, s. 5 – 17; także R. Kleszcz, Pluralizm jako warunek dyskursu w myśli Chaima Perelmana, *Kultura i społeczeństwo*, 1986, nr 3, s. 153 – 164. Należy wskazać, że obecność wątków pluralistycznych w myśli Perelmana pozostawała nie bez związku z oddziaływaniem nań myśli E. Duprèela.

różnego typu, grup społecznych⁹. Pluralizm pociąga za sobą konsekwencje w sferze filozofii. Skoro bowiem brak jakiegoś jednego rozwiązania dla spornych problemów filozoficznych, to należy uznać za stan naturalny istnienie rozmaitych stanowisk w danej kwestii. Pluralizm chronić ma –zdaniami Perelmana - nas przed redukcjonizmami różnego typu oraz przed nietolerancją, zaś za jego wyborem stoi zawsze pewnego typu aksjologia¹⁰.

Praksizm wiąże się z przekonaniem, że choć filozofia ma rozmaite cele, to jednak jej praktyczne funkcje zdają się wysuwać na pierwszy plan. Perelman sądził, że sceptyczne konsekwencje, jakie niesły w domenie filozofii praktycznej prądy pozytywistyczne i scjentystyczne, były niszczące dla refleksji w tej sferze. Stąd też jego postulat odbudowania mądrościowego ideału filozofii, który pozwalałby nam na dokonywanie wyborów w sferze praktycznej. Stąd filozofia moralna powinna, jego zdaniem, uwzględniać wskazania normatywne i formułować pewne wzorce. Nie czynią tego, jego zdaniem, nurty analityczne, stąd też Perelman krytycznie oceniał np. analityczną filozofię moralną koncentrującą się wyłącznie na problematyce metaetycznej¹¹. Przy czym w tej sferze, podobnie jak w domenie poznania, należy odrzucać podejścia absolutystyczne. **Wtedy bowiem, gdy szukamy zasad służących określaniu celów praktycznych trzeba uznać, że nie dysponujemy sądami o charakterze koniecznym i oczywistym, choć dysponować możemy sądami, za którymi przemawiają pewne racje.** Dla budowy filozofii praktycznej przydatne mogą być doświadczenia jakich dostarcza prawo i orzecznictwo sądowe, gdzie mamy nader często do czynienia z podejmowaniem decyzji większością głosów. Perelman uznaje bowiem, że w kwestii decyzji praktycznej

⁹ Należy, przy tym, podkreślić, że każdy z tych rodzajów pluralizmu może być rozważany zarówno na poziomie opisowym (traktowany jako fakt) jak i na poziomie postulatywnym (traktowany jako zalecana norma). W efekcie podwaja to ilość rodzajów pluralizmu, który mogą być odróżnione na gruncie myśli Perelmana.

¹⁰ Por. R. T. Eubanks, *An Axiological Analysis of Chaim Perelman's Theory of Practical Reasoning* (w) J. L. Golden, J. J. Pilotta (eds.), *Practical Reasoning in Human Affairs. Studies in Honor of Chaim Perelman*, Reidel Publishing, Dordrecht, 1986, s. 69 – 84.

¹¹ Por. Ch. Perelman, *Philosophie morale*, Bruxelles, 1969, s. 47 nast.

możliwa jest sytuacja, w której za równie racjonalne można uznawać dwie decyzje ze sobą niezgodne¹².

2. W okresie po drugiej wojnie światowej zainteresowania Perelmana koncentrowały się coraz bardziej na zagadnieniach filozofii praktycznej. Doprowadziło go to m.in. do pytania o uzasadnienia stosowane wtedy, gdy prowadzone są dyskusje i spory należące do tego działu refleksji filozoficznej. Badania nad tym zagadnieniem rozpoczął Perelman w początkach lat pięćdziesiątych wieku ubiegłego. Ich pierwszym wyrazem była wydana w roku 1952 książka *Rhétorique et Philosophie*¹³. Prace te były prowadzone przez Perelmana przy udziale pani Lucie Olbrechts – Tyteca. Początkowo Perelman zastanawiając się nad możliwością uzasadnienia sądów wartościujących poszukiwał czegoś, co określał mianem „logiki sądów wartościujących”. Obszerne studia przekonały go, że tego typu logika nie istnieje. **Wtedy zaś, gdy badamy faktyczne spory filozoficzne, etyczne, czy prawne możemy stwierdzić odwoływanie się do rozmaitych technik argumentacyjnych, technik znanych od czasów antyku.** Skierowało to jego badawczą uwagę w stronę starożytnej retoryki, zwłaszcza zaś myśli arystotelesowskiej wyrażonej przezeń w *Topikach* i *Retoryce*.

Warto więc przypomnieć, w tym momencie, arystotelesowskie rozumienie dialektyki, retoryki i erystyki. **Dialektyka** badana przezeń w *Topikach*, to metoda (i teoria) poprawnej argumentacji, opartej o przesłanki prawdopodobne. Ta ostatnia cecha różni wnioskowanie dialektyczne od dowodu analitycznego (naukowego), znanego z *Analitik*, gdzie przesłanki muszą być prawdziwe¹⁴. Metoda dialektyki jest niezbędną tam, gdzie niemożliwy jest

¹² Por. Ch. Perelman, On Self-Evidence in Metaphysics, *International Philosophical Quarterly*, 1964, vol. IV, No 1, s. 5–19.

¹³ Por. Ch. Perelman, L. Olbrechts – Tyteca, *Rhétorique et Philosophie. Pour une théorie de l'argumentation en philosophie*, Paris P.U.F., 1952.

¹⁴ Wedle Stagiryty bowiem: „Jest ‘dowodem’, gdy przesłanki są prawdziwe i pierwsze albo przynajmniej takie, że ich znajomość wywodzi się z przesłanek prawdziwych i pierwszych; sylogizm jest natomiast ‘dialektyczny’, gdy opiera się na przesłankach zgodnych z opinią powszechną”. Por. Topiki, tłumaczył K. Leśniak, (w) Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, tom 1, PWN Warszawa, 1990, 100a.

dowód naukowy (apodyktyczny). **Retoryka** zaś, to sztuka wyszukiwania skutecznych argumentów, to pewnego rodzaju umiejętność praktyczna, w której chodzi o skuteczność, nie zaś o poprawne dowodzenie¹⁵. W retoryce celem jest skuteczna –uwzględniająca kontekst– perswazja, ale jak podkreśla Arystoteles powinna ona zawsze służyć celom godziwym. To różni ją od **erystyki**, gdzie celem jest zwycięstwo *per fas et nefas*¹⁶. **Koncepcja rozwijana przez Perelmana bliższa jest oczywiście arystotelesowskiej dialektyce i retoryce niż erystyce**¹⁷. Nie nawiązuje natomiast ona do klasycznej retoryki, w takim zakresie w jakim w czasach nowożytnych stała się ona studium figur stylistycznych i była coraz bardziej lekceważona przez filozofów. Z taką oceną retoryki zetknął się Perelman w czasie swych studiów filozoficznych, kiedy to tę dyscyplinę przedstawiano jako pozbawioną walorów argumentacyjnych.

Pełną postać odnowiona koncepcja retoryka uzyskała w wydany, w 1958 roku przez Ch. Perelmana i L. Olbrechts – Tyteca i liczącym blisko siedemset pięćdziesiąt stron *Traktacie o argumentacji*¹⁸. **Wyłożona tam koncepcja teorii argumentacji określana jest także terminem nowej retoryki**. W dalszym ciągu używam terminów: „teoria argumentacji” i „nowa retoryka” zamiennie, co wydaje się zgodne z intencjami Perelmana. Użycie słowa „nowa” pełni funkcję odróżniania, tak rozumianej retoryki od retoryki klasycznej, która począwszy od końca XVI wieku zaczęła popadać w kryzys, w efekcie czego znalazła się na marginesie kultury, zwłaszcza zaś nauczania akademickiego.

¹⁵ „Przyjmijmy zatem, że retoryka jest to umiejętność metodycznego odkrywania tego, co w odniesieniu do każdego przedmiotu może być przekonujące”. Por. Arystoteles, *Retoryka*, tłumaczył H. Podbielski, (w) *Retoryka. Poetyka*, PWN Warszawa, 1988, 1355 b25.

¹⁶ „Argumenty erystyczne to te, które wnioskuje z tego co się wydaje wiarygodne, ale nie jest takie, albo te, które tylko pozornie wnioskuje”. Por. Arystoteles, *O dowodach sofistycznych*, tłumaczył K. Leśniak, (w) *Dzieła wszystkie*, tom 1, 165b.

¹⁷ Por. S. Van Noorden, Rhetorical arguments in Aristotle and Perelman, *Revue Internationale de Philosophie*, 1979, no 127–128, s. 178–187.

¹⁸ Por. Ch. Perelman, L. Olbrechts – Tyteca, *Traité de l'argumentation. La nouvelle rhétorique*, Paris, P.U. F., 1958.

Koncepcja nowej retoryki wiąże się, z wyrażanym *explicite*, przekonaniem, że narzędzia jakich dostarcza nam logika współczesna są niewystarczające, do celów usprawiedliwiania w dziedzinach praktycznych. Logika współczesna ogranicza się bowiem, zdaniem Perelmana, do badania dowodów formalnych i do analizy logicznej. W jej obrębie mamy do czynienia z utożsamianiem logiki z logiką formalną¹⁹. Tymczasem logika w ujęciu dawniejszym (Arystoteles, logika Port- Royal, J.S. Mill) włączała w swój zakres rozważania teoriopoznawcze. Perelman sądzi, że normatywny charakter logiki łączy ją z teorią poznania. Tymczasem od drugiej połowy XIX wieku logikę ograniczono do studium rozumowania dedukcyjnego, bliskiego matematyce. Tymczasem środki dowodzenia wykorzystywane w humanistyce, prawie, czy filozofii odnoszą się do czegoś innego niż wynikanie konieczne. Skoro logika nie wyczerpuje dziedziny, w której posługujemy się dowodem, to wymaga uzupełnienia w postaci teorii argumentacji²⁰. Tam, gdzie nie daje się korzystać z dowodów *sensu stricto* należy odwołać się do argumentacji. To odróżnienie argumentacji i logiki wymaga jeszcze uwydatnienia tego, że argumentacja toczy się na gruncie języka naturalnego, z wszystkimi jego cechami (okazjonalność, nieostrość, wieloznaczność rozmaitego rodzaju, etc.). Te cechy w połączeniu z trudnościami jakie rodzi interpretacja na gruncie tego języka są powodem kłopotów, tak dla mówcy, jak i dla innych uczestników procesu argumentacji. Co do możliwości zastosowania logiki w sferze języka naturalnego stanowisko Perelmana jest wyraźnie deskrypcjonistyczne i przeciwne e rekonstrukcjonizmowi. Należy dodać, że w charakterystyce języka naturalnego Perelman podkreśla wagę aspektów pragmatycznych. W konsekwencji uznaje, że należy ujmować język w jego rozmaitych użyciach i

¹⁹ Por. Ch. Perelman, *Logique formelle, logique juridique, Logique et Analyse*, 1960 No 11 – 12, s. 227.

²⁰ Por. Ch. Perelman, *Introduction au colloque sur la théorie de la preuve, Revue Internationale de Philosophie*, 1954, fasc. 1 – 2 . s. 6 oraz tegoż *Cours de logique* , Presses Universitaires, Bruxelles 1964, s. 5 – 7.

zastosowaniach, gdyż język ten, o ile nie chcemy traktować go symplicystycznie, musi być widziany jako narzędzie działania człowieka²¹

3. Przedmiotem teorii argumentacji (nowej retoryki) jest badanie takich technik dyskursywnych, które pozwalają wywoływać lub też wzmacniać zgodę ze strony odbiorców (audytorium), co do przedkładanych mu do akceptacji tez. Stawia to nas wobec podstawowych pojęć, kluczowych dla nowej retoryki, takich jak: mówca (orator), słuchacz, audytorium, wreszcie zaś argument prawomocny. **Mówcą** (odpowiednio słuchaczem), jest w obrębie tej teorii każda osoba, która przedstawia argumenty, dążąc do owego celu jakim jest uzyskanie lub powiększenie zgody. Nie jest przy tym istotne, czy argumenty te przedstawiane są za pomocą takiego lub innego medium. Każda argumentacja kierowana jest do jakiegoś gremium (zbioru osób), określanego przez Perelmana mianem **audytorium**. Celem jest uzyskanie przyznania, ze strony tegoż audytorium. W efekcie trzeba uznać, że argumentacja odnosi się nie do prawdy / fałszu, lecz do przyznania / lub jego braku. To przyznanie, w wielu przypadkach, nie powinno ograniczać się do intelektualnej akceptacji, lecz wyrabiać dyspozycję do pewnego pożądanego przez mówcę działania. Bardzo dobrze ilustrują to fragmenty z *De doctrina christiana* św. Augustyna, gdzie stwierdza on: „ *Oczywiście, jeśli myśli wypowiedziane przez niego są tego rodzaju, że wystarczy w nie uwierzyć albo je poznać, wówczas przyznanie im racji nie jest niczym innym jak uznaniem ich prawdziwości. A przeciwnie, jeśli chodzi o nauczanie tego co należy czynić, czyli celem owego nauczania jest spełnienie danej czynności, słuchacz na próżno żywi przekonanie o prawdziwości przedstawionej sprawy i na darmo ma upodobanie w sposobie jej przedstawienia, o ile nie zostanie pouczony w taki sposób, żeby uczynił postanowienie spełnienia danej czynności*”²². Faktyczne audytoria mogą być

²¹ Por. Ch. Perelman, Perspectives rhétorique sur des problèmes sémantiques, *Logique et Analyse*, 1974, No 67 – 68, s. 241 nast.

²² Por. Święty Augustyn, *De doctrina christiana. O nauce chrześcijańskiej*, Tekst łacińsko – polski, przełożył Jan Sulowski, IW PAX, Warszawa 1989, s. 213 – 215.

bardzo zróżnicowane, ze względu na swój skład, wtedy gdy bierzemy pod uwagę skład ilościowy, czy też charakterystykę jakościową danej konkretnej zbiorowości. Specyficznymi sytuacjami są: 1) argumentacja kierowana wobec siebie samego (tzw. deliberacja z sobą samym), 2) przypadek audytorium jednoosobowego, kiedy to argumentacja toczy się zwykle na sposób dialogu, 3) argumentacja w przypadku tzw. audytorium powszechnego. To ostatnie miałyby być złożone z całej ludzkości, a w każdym razie z ludzi dorosłych i normalnych²³.

Argumenty kierowane do audytorium mogą być i były -o ile odwołać się do praktyki filozofów, prawników, kaznodziejów, czy moralistów- bardzo zróżnicowane. Zawsze jednak **powinny być one przystosowane do danego audytorium**. Zakłada to oczywiście wiedzę mówcy na temat składu tej zbiorowości, przynależności jej członków do odpowiednich grup, ich wykształcenia, zawodu, żywionych przekonań, etc²⁴. To, że w skład danego audytorium wchodzi –przykładowo biorąc- ludzie o wykształceniu prawniczym (odpowiednio profesjonaliści z jakiejś innej dziedziny, członkowie jakiejś partii lub organizacji, wierni jakiegoś Kościoła, etc.) pozwala na wykorzystywanie takich argumentów, które mogłyby być niewłaściwe i niewskazane w przypadku audytorium o innym składzie. Ta wiedza dotycząca audytorium wpływa nie tylko na wybór argumentów, lecz wyznacza tak typ języka wykorzystywanego, jak też stosowane założenia wyjściowe.

Perelman w *Traktacie o argumentacji* wymienia i obszernie analizuje –na ponad czterystu stronach- argumenty, które grupuje w kilku klasach²⁵. Te techniki mają zróżnicowaną postać. Niektóre z nich podobne są zewnętrznie do narzędzi znanych nam z logiki, ale inne przypominają takie zaliczane zwykle do figur stylistycznych. Między tymi krańcami znajduje się wielka ich

²³ Por. *Traité de l'argumentation*, s.

²⁴ Wyraźną świadomość wagi tego zagadnienia miał Arystoteles analizujący w księdze II swej Retoryki rozmaite typy charakterów. Por. Arystoteles, *Retoryka*, (w) tegoż *Retoryka. Poetyka*, Warszawa, 1988, 1389a- i nast.

²⁵ Por. Ch. Perelman, L. Olbrechts – Tyteca, *Traité de l'argumentation*, Troisième partie.

rozmaitość, bowiem łącznie w *Traktacie o argumentacji* Perelman wyróżnia i poddaje analizie około 100 takich argumentów. **Podstawowe rodzaje argumentów dzieli on na trzy grupy. Do pierwszej z nich należą argumenty quasi-logiczne**, przypominające (strukturalnie) te narzędzia, które znamy z logiki formalnej, czy matematyki (np. niezgodność, identyczność, czy inkluzja). Zasadniczą ich różnicę w stosunku do technik formalnych stanowi to, że funkcjonują one na gruncie języka naturalnego ze wszystkimi tego następstwami oraz fakt, iż mają odniesienie osobowe i muszą uzyskać akceptację audytorium. **Drugi typ, to argumenty oparte na strukturze rzeczywistości**. Mają one swą podstawę w zależnościach, które zachodzą pomiędzy różnymi elementami rzeczywistości. Może tutaj chodzić o relacje przyczynowo skutkowe lub też relacje współistnienia (np. między osobą a jej czynem). Wreszcie **trzeci typ to argumenty fundujące struktury rzeczywiste**, cechują się tym, że wychodząc od jakiegoś przypadku szczególnego dochodzi się do ustanowienia przykładu, precedensu, czy też modelu. Ten podział argumentów może budzić rozmaite wątpliwości. Dla celów mojej obecnej prezentacji jest to jednak kwesta nieco mniej istotna. Stąd też tutaj pomijam to zagadnienie i skupiam się na bardziej istotnym zagadnieniu, to jest na kwestii argumentu prawomocnego.

Ta kwestia wydaje się zasadnicza, wtedy gdy rozpatrujemy wartość czy moc rozmaitych, wymienianych przez Perelmana, technik argumentacyjnych. Gdyby uznać, że o ich wartości przesądza skuteczność, to argumentacja nie mogłaby mieć tym samym wartości obiektywnej, lecz wyłącznie perswazyjną. Perelman zdaje sobie sprawę z niedogodności takiego stanowiska. Z drugiej jednak strony podkreśla, że nie należy pomijać tego, iż w przypadku argumentacji uzyskanie akceptacji jest czymś niezbędnym. Jeśli tak, to argumentujący musi zawsze dbać o to, aby wejść w kontakt z audytorium, utrzymać go i przedstawić adekwatne, w danym kontekście, argumenty. Perelman stwierdza, że ogólnie biorąc prawomocność technik

argumentacyjnych byłaby gwarantowana przez teorię poznania²⁶. **Zdaniem Perelmana uznanie jakiegoś argumentu za prawomocny związane jest z odwołaniem się do zasady, określanej mianem zasady sprawiedliwości formalnej. Zgodnie z nią, to co było przekonujące w jakiejś określonej sytuacji, będzie także przekonujące w sytuacji doń podobnej.** Należy więc adaptować te techniki argumentacyjne, które wykazały skuteczność w rozmaitych dziedzinach, bądź też odwołać się do techniki stosowanej efektywnie w dziedzinie uprzywilejowanej, modelowej dla innych dziedzin. To zaś, dodajmy, wymaga już rozstrzygnięć teoriopoznawczych.

Nasuwa się więc tutaj uwaga co do znaczenia precedensu argumentacyjnego. Szczególna sytuacja zachodzi w przypadku audytorium powszechnego. Ta konstrukcja nie jest faktem społecznym, lecz pewną idealną społecznością. Argument, który uzyskałby zgodę takiego audytorium miałby charakter argumentu przekonującego, nie zaś wyłącznie perswazyjnego. Zwykle to filozofowie, zdaniem Perelmana, mają aspiracje zwracania się do audytorium powszechnego, bo chcą się przecież zwracać do rozumu. Audytorium to jest oczywiście zawsze wytworem danej kultury, która wytwarza sobie taki wzór, kierując się tym, co ludzie danej kultury uznają za realne, rozumne, prawdziwe, czy prawomocne. To rozumienie audytorium powszechnego rodzi pytanie o relatywizm, tyle że tym razem oprócz relatywizmu poznawczego chodziłoby także o relatywizm kulturowy. W odniesieniu do przywołanej przez Perelmana zasady sprawiedliwości formalnej powstaje jednak inna jeszcze kwestia. Odwołanie się do niej rodzi bowiem pytanie, dlaczego odwołujemy się do tej właśnie zasady. Wydaje się, że Perelman zasady sprawiedliwości formalnej już nie uzasadnia i traktuje ją jako

²⁶ Por. *Traité de l'argumentation*, s. 615 – 617.

pewien ostateczny wybór, który to wybór można by co najwyżej próbować wyjaśniać²⁷.

Ta koncepcja nowej retoryki pozostaje w wyraźnym związku z przyjmowaną przez Perelmana koncepcją filozofii praktycznej. W jej obrębie odrzuca się odwoływanie do tego co oczywiste, czy też dowodliwe. Racje, do których odwołujemy się w domenie praktycznej, nie mogą mieć nigdy charakteru konkluzywnego i nie zrelatywizowanego do audytorium. Wiąże się to z odrzucaniem tej koncepcji racjonalizmu, która chciała wszędzie operować dowodem lub odwoływać się do oczywistości. Jeśli więc odrzucić takie podejście, to pozostaje nam –w tej dziedzinie- wyłącznie odwoływanie się do racji, które nie mają charakteru ostatecznego, nie będąc przy tym arbitralnymi. Takie podejście otwiera drogę dla argumentacji rozumianej tak, jak w prezentowanej koncepcji nowej retoryki.

Problematyka nowej retoryki podjęta najobszerniej w *Teorii argumentacji* znalazła następnie swą kontynuację w szeregu prac, w których Perelman rozwijał pewne zagadnienia szczegółowe. Najważniejsze z nich to: *Le champ de l'argumentation* (Bruxelles, 1970); *The New Rhetoric and Humanities. Essays on rhetoric and its applications* (Dordrecht, 1979); *Law and Argument. Essays on moral and legal reasoning* (Dordrecht, 1980). Perelman poświęcił te prace, w znacznej mierze, kwestii zastosowań swej koncepcji w obrębie rozmaitych dziedzin, w szczególności zaś w domenie filozofii i prawa. Szczególnie interesowała go, przy tym, problematyka zastosowania nowej retoryki w domenie prawa. Kwestia ta została przezeń przedstawiona w całym szeregu publikacji, przy czym szczególne miejsce zajmuje monografia *Logique juridique. Nouvelle rhétorique* (Paris, Dalloz, 1977)²⁸. **Logika prawnicza**, w ujęciu Perelmana, ma być zastosowaniem nowej

²⁷ To wyjaśnienia mogłoby odwoływać się do zasady bezwładności, zgodnie z którą można domniemywać –aż do podania dowodu przeciwnego- że dawniej zajęta postawa, wyrażona dawniej opinią, czy podjęte postępowanie winny być kontynuowane. Por. *Traité de l'argumentation*, s. 294 nast.

²⁸ Czytelnik polski ma dyspozycji polski przekład tej książki autorstwa Tomasza Pajora. Por. : *Logika prawnicza. Nowa retoryka*, Warszawa, PWN, 1984.

retoryki do sfery stosowania prawa. Preferowana przez Perelmana koncepcja może być zaliczona do klasy koncepcji nieformalnych²⁹. Różni się ona wyraźnie od tych podejść, które traktują logikę prawniczą jako zastosowanie logiki ogólnej do sfery prawa.

3. Perelmanowska koncepcja teorii argumentacji (nowej retoryki) wydaje się koncepcją interesującą i dającą możliwości zastosowania w rozmaitych sferach. Tym niemniej pewne jej założenia budzą wątpliwości. Niektóre z nich starałem się sygnalizować w trakcie prezentacji tej koncepcji. Teraz chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na dwie zasadnicze kwestie, nasuwające się nawet wtedy, gdy chcemy jak najbardziej życzliwie traktujemy tę koncepcję.

A) Argumentacja, tak jak ją rozumie, Perelman jest czymś innym niż logika.

Nie powinno to jednak oznaczać, że w jej obrębie można nie respektować praw logiki. Nawet jeśli uznamy tezę o niewystarczalności logiki, to trzeba uznać, że wizja logiki spotykana u Perelmana budzi dosyć poważne wątpliwości. Współczesną logikę ujmuje on stanowczo zbyt wąsko, nie dostrzega tego, co zwykle nazywa się logiką filozoficzną. Niedocenia też możliwości zastosowania logiki do badania języka naturalnego a w konsekwencji wykorzystywania jej w domenach takich jak: filozofia, czy prawo. Także propozycja włączania argumentacji, jako części, do kursu logiki wydaje się dyskusyjna.

B) Antyabsolutyzm Perelmana rodzi podejrzenie, że jest pewną postacią relatywizmu a także subiektywizmu³⁰. Perelman z jednej strony krytykował tendencje relatywistyczne i sceptyczne w filozofii praktycznej, z drugiej jednak sam nie może w sposób satysfakcjonujący obronić się przed takimi

²⁹ Na temat rozmaitych ujęć logik prawniczych oraz krytycznej dyskusji wokół koncepcji Perelmana por.: G. Haarscher, Perelman and the Philosophy of Law, (w) J. L. Golden, J. J. Pilotta (eds.), *Practical Reasoning in Human Affairs. Studies in Honour of Chaim Perelman*, s. 245 - 255; G. Kalinowski, Logique juridique. Conceptions et recherches, *Rechtstheorie*, 1983, h. 14/1, s. 3 - 17; R. Kleszcz, Droit, logique et théorie de l'argumentation, *Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Philosophica*, 9, 1993, s. 51 - 60; J. Woleński, Filozoficzne aspekty sporu o logikę prawniczą (w) *Studia z teorii poznania i filozofii wartości*, Wrocław, 1978, s. 33 - 40; J. Wróblewski, Logika prawnicza a teoria argumentacji Ch. Perelmana, (w) Ch. Perelman, *Logika prawnicza. Nowa retoryka*, wyd., cytowane, s. 7 - 27.

³⁰ Por. R. Kleszcz, Od analizy do argumentacji, s. 125 i nast.

zarzutami. Perelman we wcześniejszych pracach deklarował też sympatię do pragmatyzmu w teorii prawdy³¹. Prawdziwym, jego zdaniem, ma być zdanie spełniające pewne reguły. To zaś charakterystyczne jest dla zwolenników koncepcji nieklasycznych i naraża jej autora na zarzuty jakie wobec tych koncepcji kierować można. Skądinąd praksytyczne nastawienie Perelmana, widoczne także w filozofii praktycznej, owe związki z pragmatyzmem jeszcze bardziej uwydatnia.

Te uwagi, choć dotyczą kwestii poważnych, nie podważają jednak niewątpliwych walorów teorii argumentacji i jej przydatności w wielu sferach życia. Oczywiście całościowe spojrzenie na tę koncepcję wymaga także –czego nie zrobiłem - uwzględnienia dorobku nauk społecznych, takich jak psychologia i socjologia. Od ich dorobku nie można abstrahować także wtedy, gdy chce się świadomie i z dobrym skutkiem korzystać z procedur

³¹ Por. Ch. Perelman, *De l'arbitraire dans la connaissance*, Bruxelles, 1933, s. 39 nast. .

Jakub Z. Lichański

Quintilian vs Perelman.
Jedna czy wiele teorii retoryki oraz problemy argumentacji

Quintilian vs. Perelman.
One or Many Theories of Rhetoric; Questions Concerning Argumentation

The aim of the article is presenting two questions: one: is there one or are there more theories of argumentation; two: what is the so-called *rhetorical theory of argumentation*. According to the author, the answer to the first question is obvious: there is only one theory of rhetoric, which for the purposes of the article is called the theory of Aristotle – Quintilian – Dionysius of Halicarnassus / Hermogenes. The answer to the second question is more complex: the author suggests that rhetorical theory of argumentation is generally based on probable reasoning and uses uncertain premises. However, conclusions the argumentative structures themselves must be or should be absolutely correct.

0. Wprowadzenie

Termin – **retoryka** – należy, już od czasów antyku, do jednego z bardziej skomplikowanych terminów w naukach humanistycznych [Quint., II.15.1-38]. Nie będę jednakże omawiał komplikacji związanych z tą kwestią, ani także problemu czy istnieje jedna czy wiele teorii retoryki. Dla dalszych rozważań istotne jest co innego, a mianowicie założenie – po pierwsze – czy ta sama nazwa faktycznie określa jedną czy różne teorie [Lichański 1992; Lichański 2000]; po drugie – jaki jest rodzaj argumentacji stosowanej w teorii retoryki [Prantl 1955, I.505-527]. Odpowiedź na pierwsze pytanie skracam i stawiam tezę, iż mamy do czynienia z jedną teorią retoryki – zwracają na to uwagę m.in. Gert Ueding [Ueding 1995], Joachim Carl Classen [Classen, 1988], [Fumaroli, 1999] i wreszcie Aron Kibedi Varga [Kibedi Varga, 2001]. Wszyscy oni wskazują na fakt, iż klasyczna teoria retoryki, a zatem – nieco upraszczając teoria Arystotelesa-Cycerona-Quintiliana-Dionizjusza z Halikarnasu – wystarcza do opisanie podstawowych problemów teoretycznych, jakie wiążą

można z retoryką i jej zastosowaniami. Co więcej – Chaim Perelman twierdzi, iż on też tylko rozwija teorię Arystotelesa [Perelman, Olbrecht-Tyteca 1971].

1. Problemy argumentacji

Jednak odpowiedź na pytanie o istnienie jednej teorii, nie pomaga nam w odpowiedzi dotyczącej zagadnień argumentacji. Nad kwestią tą wielokrotnie przechodzi się do porządku dziennego; tymczasem tu tkwi sedno problemu / problemów związanych z rozumieniem pojęcia „retoryka”. Nie wchodząc w zawile rozważania teoretyczno-historyczne można powiedzieć, iż w teorii retoryki mówić musimy o dwu różnych rozumieniach pojęcia „argumentacja”. Pierwsze dotyczy tego, co przez to pojęcie rozumie się wskazując na działy / etapy kształtowania tekstu takie jak: *inventio*, *dispositio*, *elocutio*, *memoria*, *actio* [Ueding 1995, 65nn; Quint., V.10.54]. Przez „argumentację” rozumie się określone techniki i metody dowodzenia jakiejś hipotezy; można zaryzykować twierdzenie, iż mówimy tu o jakichś odmianach dowodzenia w sensie, jakim temu pojęciu nadajemy w logice [Argumentatio; Argumentation; Beweis; Kotarbiński 1988]. Gdyby tak było, w tym zakresie, retoryka faktycznie byłaby fragmentem logiki, a ściślej nawet – sylogistyki.

Nie jest tak zaś m.in. dlatego, iż nagminnie nie pamięta się o określeniu Arystotelesa, który wprowadza pojęcie „prawdopodobieństwa”; jego komentatorzy zaś uzupełniają to określenie o pojęcie „rozumowań z przesłanek niepewnych”. Tak postępuje m.in. Galen bądź Pseudo-Galen w swym dziele *De* [Galen 1562, I.; Wierus 1572]: jest to jednak rozwinięcie uwag samego Arystotelesa, który w *Topikach* wspomina o rozumowaniach / wnioskowaniach opartych na *endoxa* (mniemaniach, opiniach powszechnych) a nie na definicjach pojęć [Arist., *top.*; *Słownik* 1994]. To jest pierwszy problem na jaki natykamy się, gdy mówimy o problemach argumentacji w teorii retoryki.

Drugi problem wiąże się ze sprawą pozornie nie tak istotną, ale przecież, jak pokażą po stuleciach prace Chaima Perelmana, zasadniczą. Chodzi o sam sposób dowodzenia; porównajmy najpierw dwie opinie rzymskich teoretyków:

TABELA 1: Przeprowadzanie dowodu

| PRZEPROWADZANIE DOWODU | TEORIA DOWODU wg M. F. Kwintyliana |
|--|---|
| <p>1. <i>probabile</i> — to, co prawdopodobne na podstawie znajomości sprawy i życia,</p> <p>2. <i>collatio</i> — porównanie oskarżonego z innymi osobami, jeśli chodzi o możliwość popełnienia czynu,</p> <p>3. <i>signum</i> — miejsce, czas m.in. przy dokonywaniu czynności,</p> <p>4. <i>argumentum</i> — oznaki: przed, w czasie, po czynności,</p> <p>5. <i>consecutio</i> — zachowanie po czynie,</p> <p>6. <i>approbatio</i> — stosowanie przedstawionych dowodów szczególnie przez pobudzenie uczuć.</p> | <p>1. czy chciano dokonać czynu, 2. czy można go było dokonać, 3. czy dokonano go</p> <p>UWAGA: w ten sposób łączymy dowodzenie z kwestiami raczej psychologicznymi oraz nie do końca poddającymi się formalizacji – możliwościami powstania / uczynienia czegoś.</p> |

| | |
|---|------------------------------------|
| <p>UWAGA: w ten sposób wiążemy dowodzenie z okolicznościami sprawy; analizujemy bardziej kwestie formalne.</p> <p>Źródło: <i>Rhet. ad Her.</i>, II.12.17; <i>Cic., de inv.</i>, II.7.</p> | <p>Źródło: Quint., VII.2.7.sqq</p> |
|---|------------------------------------|

Zestawienie to uświadamia, iż samo „przeprowadzenie dowodu” w znaczeniu, jakie nadajemy temu określeniu w teorii retoryki pokazuje dobitnie, iż różnie samo „dowodzenie” pojmujemy. Schemat Kwintyliana jest bardzo „ubogi” i nie uwzględnia różnych przesłanek dla końcowego wniosku ważkich; rozbudowany schemat Cyserona stara się uwzględnić, w miarę możliwości, jak największy zbiór przesłanek. Wskazuje także, w którym miejscu dowodzenia odwołamy się do argumentów całkowicie poza-logicznych.

Trzeci wreszcie krąg problemów związanych z omawianym zagadnieniem dotyczy nie samej techniki dowodzenia jakiejś hipotezy, ale milcząco przyjmowanych – zapewne jako aksjomaty – tez filozoficznych, które służą jako podstawy m.in. stosowanej przez mówcę topiki; o tych kwestiach także będzie mówił następnie Chaim Perelman [Perelman, Olbrecht-Tyteca, 1971].

To jednak tylko pierwsza grupa problemów; drugą stanowią kwestie, które przynależą do *elocutio*. Wbrew powszechnej, a błędnej opinii, tzw. tropy i figury, że nie wspomnę o konstrukcjach składniowych, nie są wolne od „obciążeń argumentacyjnych”. Dowodzenie nie kończy się bowiem z chwilą rozwiązania kwestii tzw. argumentacji na poziomach *inventio* i *dispositio*; jak pokazywał już m.in. Hermogenes także i w sfera *elocutio* kształtuje argumentację. Dobór odpowiednich tropów i figur, wybór określonych „idei słów” wpływa częstokroć na ostateczny kształt dowodzenia. Te kwestie także będzie rozwijał Chaim Perelman [Perelman, Olbrecht-Tyteca, 1971].

2. Retoryczne imperium Chaima Perelmana

Spośród prac poświęconych retoryce, które powstały w wieku XX, studia autorstwa Chaima Perelmana zajmują szczególne miejsce. Dla potrzeb niniejszych rozważań wystarczy odwołać się do *L'empire rhetorique*. Czymże jest wydane w Polsce z prawie trzydziestoletnim opóźnieniem dzieło?[Perelman 2002] Wbrew obiegowym opiniom NIE jest to skrót głównej pracy Perelmana; jest to przede wszystkim analiza technik argumentacyjnych i to nie tylko na terenie prawa. Perelman stara się ukazać, iż władanie „Pani Retoryki” rozciąga się na całe „pole myśli niesformalizowanej”. Powtarza w ten sposób znaną uwagę Platona, który w *Fajdroście* pierwszy zwrócił uwagę na fakt, iż z retoryka mamy do czynienia i na posiedzeniu zgromadzenia ludowego, i w kręgu domowym.

Praca Perelmana składa się z czternastu rozdziałów, których aż dziesięć to analiza i technik argumentacyjnych, i rodzajów argumentów, i sposobów posłużenia się nimi, i umiejętnego ich szeregowania. Szczególnie jednak warto zwrócić uwagę na trzy rozdziały, w których Perelman omawia argumenty pozornie odwołujące się do rozumowań logicznych, gdy faktycznie są one do nich tylko podobne. Są to przede wszystkim argumenty *quasi*-logiczne; upodabniają się one do rozumowań logicznych gdy, np. następuje „zastąpienie” sprzeczności logicznej [np. dwa sprzeczne polecenia] przez niezgodność jakiegoś/jakichś sądów [wskazane sprzeczne polecenia traktujemy jako przykład takiej „sytuacji życiowej”, gdy musimy wybrać między jakąś zasadą a koniecznością narzuconą okolicznościami]. Drugą grupę stanowią argumenty oparte na strukturze rzeczywistości. Badacz ma na myśli sytuację, gdy

[...] pewne elementy rzeczywistości połączył ze sobą szeroko uznawany związek, możliwe staje się budowanie na tym związku argumentacji pozwalającej przechodzić od tego co jest przyjęte, do tego co chcemy, aby przyjęte zostało [Perelman 2002, 97].

Jako ostatnią grupę omawia Perelman argumenty odwołujące się do przykładów, ilustracji bądź wzoru, czyli takie argumenty, które z logicznego punktu widzenia, są absolutnie nie do zaakceptowania.

To główny temat książki; drugim jest prezentacja nowego spojrzenia na retorykę. Perelman zwraca uwagę, iż gdy nasze wypowiedzi nie mogą być, z różnych przyczyn, traktowane jako rozumowania logiczne, a jako jakaś odmiana rozumowań opartych na opiniach, domniemaniach, itp. – wtedy musimy stosować się do zasad określanych przez teorię retoryki dla tego typu sądów [w niniejszym artykule wymiennie posługuję się określeniami: wypowiedzenie, rozumowanie, dowodzenie, sąd – ale mam na myśli, za każdym razem, „ciąg wyrażen, które składają się na dowód jakiejś określonej hipotezy”]. Można powiedzieć ogólnie: gdy nasza ocena jakiegoś zjawiska, jakiejś sprawy czy problemu wymaga tzw. „wyważenia różnych opinii i sądów”, tam pojawia się retoryka. Wtedy też zamiast prawdy „mamy”: prawdopodobieństwa, opinie, mniemania a na horyzoncie mającą groźne cienie perswazji, nakłaniania, przekonywania. Wynika to z faktu, iż tam gdzie mamy do czynienia z wolnością wyboru jakiegoś stanowiska, opinii, itp. wtedy nieuchronnie pojawiają się w procesie poznawczym a przede wszystkim w naszej prezentacji wyników tegoż procesu, czynniki subiektywne. Retoryka okazuje się wtedy jedyną nauką, która dostarcza nam narzędzi pomocnych w jasnym i niewątpliwym przedstawieniu sprawy tak, abyśmy uniknęli posądzenia o manipulację właśnie.

Perelman powiada tak:

[...] do retoryki należy każda wypowiedź, która nie rości sobie prawa do odzwierciedlenia prawdy bezosobowej. Z chwila gdy dana informacja chce wywrzeć wpływ na jedną lub wiele osób, ukierunkować ich myślenie, rozbudzić lub uspokoić ich emocje, skłonić do pewnego działania, należy ona do dziedziny retoryki. Przypadkiem szczególnym, który obejmuje retoryka, jest dialektyka – technika prowadzenia sporu [Perelman 2002, 180].

Określenie – dialektyka – nie jest tu najszcześliwiej dobrane; jednak Perelman, jak wskazuje kontekst wypowiedzi, ma na myśli „dialektykę” rozumiana nie jako odrębna dziedzina wiedzy, a jako raczej „retoryczna technika argumentacyjna”.

3. Schematy argumentacji retorycznej

3.1. Rozważania wstępne

Jakie wnioski wypływają z przedstawionych rozważań? Etapy argumentacji stosowanej w teorii retoryki schematycznie można przedstawić w sposób następujący:

TABELA 2: Schemat argumentacji retorycznej, I

| |
|--|
| 1 ⁰ Problem a raczej hipoteza [przedstawiona w postaci pytania, bądź serii pytań] |
| 2 ⁰ * Następnie rozważamy kwestie takie jak: |
| 3 ⁰ → Jakim rodzajem sprawy jest nasza hipoteza |
| 4 ⁰ → Analiza, z wykorzystaniem nauki o <i>status</i> , naszej hipotezy |
| 5 ⁰ → Stan sprawy [co wynika z analizy <i>status</i>] |
| 6 ⁰ → Kompletności materiału do sprawy |
| 7 ⁰ → Możliwe trudności w przeprowadzeniu dowodzenia naszej sprawy |

Dopiero teraz, po określeniu siedmiu wstępnych faz przygotowywania etapów dowodzenia retorycznego, zaczynamy się zastanawiać nad: a) doбором argumentów oraz b) schematów dowodzeń. Istota problemu tkwi jednak w czymś innym: najpierw jednak posłuchajmy komentarza Perelmana do dwu fragmentów *Retoryki* Arystotelesa:

| | |
|---|--|
| Arystoteles: <i>Rhetorica</i> | Komentarz Perelmana [<i>L'empire rhétorique</i> , I] |
| <p>1354a1 retoryka jest odpowiednikiem dialektyki</p> <p>1357a [Retoryka dotyczy problemów, które są przedmiotem dyskusji – podobnie jak dialektyka, lecz nieco odmiennie] Dotyczy ona [retoryka] problemów, które należy rozstrzygnąć nie mając oparcia w sztuce i w dodatku w obecności słuchaczy niezdolnych do dostrzegania związków między większą ilością rzeczy i do śledzenia dłuższego toku rozumowania. Sprawy, które są przedmiotem jej rozważań, mogą mieć przy tym na pozór dwa przeciwstawne rozwiązania. Nikt przecież nie zastanawia się nad tym, co nigdy nie było, nie będzie i nie jest inne od tego, za co on je uważa. Byłaby to bowiem rzecz zbyteczna.</p> | <p>Arystoteles przeciwstawia retorykę dialektyce, gdy analizuje ją w <i>Topice</i>, dostrzegając w retoryce odpowiednik, <i>antistrophos</i>, dialektyki. Dla niego, dialektyka jest skoncentrowana na argumentach używanych w sporach bądź dyskusji z pojedynczym człowiekiem, podczas gdy retoryka koncentruje się na technikach oratorskich stosowanych w publicznych sporach – do grup ludzi, którym brak przygotowania i wiedzy specjalistycznej a też i niechętnych długim rozumowaniom [tokom argumentacyjnym].</p> |

Z komentarza autora *La Nouvelle Rhétorique* wynika, iż w teorii retoryki mamy do czynienia z dwoma różnymi rodzajami argumentacji:

i/ argumentacja skierowana do pojedynczego człowieka, nastawiona na rozstrzygnięcie kwestii spornej [tu w zasadzie wystarcza dialektyka, czyli technika zadawania pytań],

ii/ argumentacja skierowana do grupy ludzi, w sporze o charakterze publicznym, a jej celem jest zyskanie przychylności audytorium. Audytorium może bowiem:

a/ nie posiadać przygotowania i / lub wiedzy specjalistycznej oraz

b/ z niechęcią odnosić się do długich ciągów argumentacyjnych.

Typy argumentacji określone w i/ i ii/ odnoszą się, o czym trzeba pamiętać, do rozumowań prawdopodobnych.

Osobną kwestią są problemy dotyczące topiki; rozumieć ją możemy wyłącznie jako pewne rodzaje stałych schematów rozumowań. Schematy te mają tę cechę, iż najczęściej są powszechnie aprobowane przez i mówcę (=autora), i – przede wszystkim – audytorium.

Dodajmy wreszcie uwagę dość istotną; oto musimy pamiętać, iż są trzy typy argumentów, które będą odwoływać się do: *logos* [sposób prezentacji idei poprzez odwołania do *ratio* – rozumu], *pathos* [odwołania do emocji], *ethos* [odwołanie do postaw moralnych].

Po tych wstępnych uwagach zajmijmy się dokładniej rozumowaniami, *resp.* dowodzeniami retorycznymi; cechą podstawową tych rozumowań jest to, iż ich cel to przekonanie audytorium, nawet jednoosobowego, a nie odkrycie prawdy.

3.2. Próba rozwiązania problemu

Przypominam, iż przedmiotem rozumowania w teorii retoryki jest rozstrzygnięcie / rozwiązanie jakiejś hipotezy, a dokładnie – znalezienie odpowiedzi na pytanie, które jest sformułowaniem hipotezy. Podany w Tabeli 2 schemat możemy obecnie nieco uściślić:

TABELA 3: Schemat argumentacji retorycznej, II

| |
|--|
| <p>1⁰ Najpierw określamy problem a raczej hipotezę [przedstawiona musi być w postaci pytania, bądź serii pytań]</p> <p>2⁰ * dzięki temu określamy jednoznacznie CEL tekstu</p> <p>Następnie rozważamy kwestie takie jak:</p> <p>3⁰ → Jakim rodzajem sprawy jest nasza hipoteza</p> <p>4⁰ → Analiza, z wykorzystaniem nauki o <i>status</i>, naszej hipotezy</p> <p>5⁰ → Stan sprawy [co wynika z analizy <i>status</i>]</p> |
|--|

6⁰ → Kompletności materiału do sprawy

7⁰ → Możliwe trudności w przeprowadzeniu dowodzenia naszej sprawy

8⁰ → Struktura argumentacji: wnioski oparte na wnioskowaniach z „przesłanek niepewnych” (dowolnych) oraz prawdopodobieństwie retorycznym
– *pithanon*.

9⁰ → W sferze *topoi* wyszukujemy odpowiednie schematy rozumowań

10⁰ → W części *dispositio*, odwołując się do ustaleń p-któw 4⁰ i 5⁰,
przygotowujemy układ argumentacji

11⁰ → Jaki typ argumentacji chcemy zastosować [odwołamy się do kategorii *logos*, *pathos* czy *ethos*] i w zależności od tego dobierzemy, w części *elocutio*, odpowiednie tropy, figury, struktury składniowe a także nadamy całemu tekstowi odpowiedni styl (poprzez zastosowanie określonych idei lub prościej odwołując się do określonych rodzajów stylu)

Schemat przedstawiony w Tabeli 3 pokazuje poszczególne etapy postępowania w poszukiwaniu rozwiązania, a raczej argumentowania za lub przeciw jakiejś hipotezie, a także – technik rozumowania, które nasze rozwiązanie uczynią dla innych oczywistym. Co więcej – pokazuje, przy pomocy jakich zabiegów można uzyskać wspomniane przez Perelmana „poparcie audytorium dla przedstawianych mu tez”.

4. Epilog

Z przedstawionych rozważań można wyprowadzić kilka wniosków. Przede wszystkim okazuje się, iż retoryka – rozumiana za Perelmanem jako teoria i praktyka argumentacji – jest nam nie tylko potrzebna; jest wręcz niezbędna. Nauka jej technik winna powrócić do edukacji i zająć tam wysokie miejsce. Nie dlatego, iż nam retorom przysporzyło by to pracy, a pewnie i nieco mamony, ale

dlatego, że opanowanie wiedzy z zakresu retoryki to, jak napisał grubo ponad sto lat temu pochodzący ze Śląska, Richard Volkmann, jeden z najwybitniejszych jej znawców [Volkman 1901, 61]:

[...] podstawa prawdziwej demokracji. Znajomość jej [tj. retoryki] zasad nie pozwoli, aby w państwie doszli do władzy demagogdy i szarlatani, którzy pustkę myśli pokrywają próżnym blichtrzem słów.

Wiedza na temat retoryki pozwoli zrozumieć, jak, przy pomocy jakiej argumentacji, narzędzi językowych, „wywieramy wpływ”, „zmieniamy czyjeś myślenie”, itd. Pozwoli obronić się przeciw „oreżowi słowa”, bo nauczy nas rozróżniania uczciwych od nieuczciwych sposobów posługiwania się językiem „na polu myśli niesformalizowanej”.

Drugi z wniosków wydaje się oczywisty; oto **teoria retoryki** nie tylko obejmuje wiele różnych zastosowań praktycznych, ale – jak gdzie indziej pokazałem – można wskazać na pewne podobieństwo retoryki do matematyki [Lichański 2003,]. I z tego punktu widzenia możemy także mówić o jednej teorii retoryki.

Kolejny wniosek jest bardziej praktyczny i ma znaczenie dla dydaktyki, bowiem uświadamia wagę uczenia się rozumienia/tworzenia różnego rodzajów tekstów oraz stosowania w nich poprawnie – argumentacji. Umiejętność tę daje połączenie następujących założeń:

- [1] znajomość ogólnych reguł tworzenia poprawnych i teleologicznych tekstów,
- [2] umiejętność zastosowania tychże reguł do konkretnych okoliczności [*circumstantiae*],
- [3] umiejętność zastosowania odpowiedniej argumentacji,
- [4] umiejętność dostosowania ww reguł do wymagań/oczekiwań audytorium.

Przyjęcie założenia o jednej teorii retoryki ma jeszcze dodatkową zaletę. Oto reguły tworzenia, *resp.* rozumienia dowolnych tekstów mają charakter

uniwersalny; znaczenie dowolnego tekstu, to m.in. rozpoznawanie reguł, wedle których tekst został zbudowany.

Można powiedzieć, iż tak naprawdę mamy do czynienia z jedną teorią retoryki oraz jej bardzo różnymi zastosowaniami; jednym ze „spoiw” tejże teorii jest właśnie specyficzna dla niej – technika dowodzenia. Dylemat wskazany w tytule jest zatem pozorny: Perelman tylko rozwinął koncepcje – umownie mówiąc – Kwintyliana; podstawy nauki tkwią bowiem solidnie w tradycji antycznej.

Literatura

Teksty:

Arystoteles, *Retoryka*, tł. H. Podbielski, Warszawa 1988

Galenus C., 1562, *Opera omnia*, t. 1-11, Basileae

Perelman Ch., 1984, *Logique juridique. Nouvelle rhétorique* [1970], tł. pol. *Logika prawnicza. Nowa retoryka*, Warszawa

Perelman Ch., 2002, *The Realm of Rhetoric* [1977], tł. W. Kluback, Notre Dame-Indiana, London 1982 [wyd. pol., Warszawa 2002, wyd. 2, Warszawa 2004]

Perelman Ch., 1970, *The New Rhetoric. A Theory of Practical Reasoning*. w: *The Great Ideas of Today* [1970], [Chicago: *Encyclopedia Britannica*, 1970], s.271-312.

Perelman Ch., L. Olbrecht-Tyteca, 1971, *The New Rhetoric. A Treatise on Argumentation* [1958], tł. J. Wilkinson, P. Weaver, Notre-Dame Indiana, London

Quintilianus M. F., *Institutio oratoria*, wyd. L. Radermacher, t. 1-2, Lipsiae 1971

[Wierus I.], *Assertiones Rhetoricae...*, Poznań 1577.

Opracowania:

Słowniki:

Historisches Woerterbuch der Rhetorik, wyd. W. Jens, G. Ueding, t. 1-6, Tübingen 1992-1999

Słownik 1994, Słownik terminów Arystotelesowych, opr. K. Narecki; *Indeks pojęć i nazw*, opr. D. Dembińska-Siury, Warszawa 1994 [Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 7]

Książki i artykuły:

[hasła: Argumentatio, I.904-914; Argumentation, I.914-991; Beweis, I.1528-1548; Endoxa, II.1134-1138 w *Historisches Woerterbuch der Rhetorik*]

Bredin J.-D., T. Lévy, 1997, *Convaincre. Dialogue sur l'éloquence*, Paris

Classen C.J., 1988, *Ars Rhetorica: L'essence, possibilities, Gefahren*. w: „Rhetorica” vol. 6, nr 1, s.7-19.

Fumaroli M., red., 1999, *Histoire de la rhétorique dans l'Europe moderne*, Paris

Kibédi Varga A., 2000, *Universalité et limite de la rhétorique*. w: „Rhetorica” vol. 18, nr 1, s. 1-28.

Kotarbiński T., 1988, *Wykłady z historii logiki*, Warszawa

Lichański J.Z., 1992, *Retoryka od średniowiecza do baroku. Teoria i praktyka*, Warszawa

Lichański J.Z., 2000, *Retoryka od renesansu do współczesności: tradycja i innowacja*, Warszawa

Lichański J.Z., 2003, *Retoryka w Polsce. Studia o historii, teorii i nauczaniu retoryki w czasach I Rzeczypospolitej*, Warszawa

Prantl K., 1955, *Geschichte der Logik im Abendland* (1855), t. 1-3, Berlin

Ueding G., 1995, *Klassische Rhetorik*, München

Volkman R., 1901, *Rhetorik der Griechen und Roemer*, red. C. Hammer, wyd. 3, Muenchen, s. 1-61 [Handbuch der klassischen Alterthumswissenschaft, 2.3]

Adresy internetowe: www.lichanski.pl [tu: ważne linki: dostęp: 2005-02-01]

Maria Załęska

Argumentacja z perspektywy lingwistyki i retoryki

Argumentation From the Point of View of Linguistics and Rhetoric

Linguistics and rhetoric describe argumentation on different levels of generality. Linguistics concentrate on the problem of understanding language, therefore analysing those argumentative and persuasive phenomena, which result from the complex combined interplay of semantic, syntactic, pragmatic and cognitive mechanisms that are often subconscious to the users of language. On the other hand, rhetoric's main occupation is consciously structured argumentation, which is analysed on the basis of larger linguistic structures, texts in particular. Linguistic and rhetorical methods of argumentation research may provide a mutual source of inspiration and lead to better understanding of this complex issue.

1. Wprowadzenie

Interpretacja związków między lingwistyką a retoryką w badaniu teorii argumentacji nie jest jednoznaczna. Wiadomo, że retoryka wywodzi się z analizy komunikacji w języku naturalnym, a zatem można by oczekiwać oczywistego związku z językoznawstwem. Jednak w retoryce rzadko odnosi się abstrakcyjne teorie do konkretnych wykładników językowych. Istotnie, zainteresowanie językiem nie oznacza jeszcze *lingwistycznego* zainteresowania językiem. Jak zatem mają się do siebie te dwie perspektywy badań argumentacji?

2. Argumentacja w języku naturalnym

W retoryce od czasów renesansu wyróżnia się dwa nurty badań: estetyczny (zainteresowany teorią figur dyskursu, współcześnie rozwijany np. przez Grupę μ 1970) oraz argumentacyjny (tradycja od Arystotelesa, obecnie rozwijana zwłaszcza w ramach Nowej Retoryki, zob. Perelman i Olbrechts-Tyteca 1958).

W językoznawstwie nurty badawcze układają się według kryterium definicji języka: nurt zwany często formalistyczny ujmuje język jako system znaków, natomiast nurt nazywany funkcjonalistycznym opisuje język jako środek komunikacji międzyludzkiej.

Dla porównania zainteresowań retoryki z zainteresowaniami lingwistyki w dziedzinie argumentacji, użyteczne jest zapożyczenie z językoznawstwa podziału na trzy podstawowe typy modeli komunikacji: modele oparte na kodzie językowym, orientacyjnie odpowiadające podejściu formalnemu, oraz modele oparte na pojęciu inferencji i modele oparte na pojęciu interakcji, orientacyjnie odpowiadające podejściu funkcjonalnemu. Podział ten, kosztem nieuniknionych uproszczeń, pozwala na uporządkowanie pewnych obszarów zainteresowań argumentacją w perspektywie retorycznej i lingwistycznej.

3. Modele oparte na pojęciu kodu językowego

W semiotycznej, saussurowskiej teorii języka, z której wywodzi się współczesne językoznawstwo, kod językowy (znaki, ich klasyfikacje i relacje) to właściwy, przedmiotowy cel językoznawstwa (później, w dalszym rozwoju lingwistyki, kojarzony głównie ze strukturalizmem).

Cechą charakterystyczną modeli komunikacji opartych na pojęciu kodu językowego jest założenie, że cała komunikacja jest dosłowna: słowa są traktowane jako *wyłączne* nośniki przekazu. Teoria ta, jak sugeruje Reddy, opiera się na nieświadomionej, kognitywnej „metaforze przewodu”. Metafora ta skłania do postrzegania słów jako pojemników dla znaczeń: w akcie komunikacji nadawca wkłada swoją treść w te pojemniki i wysyła je „przewodem” (czyli kanałem komunikacji: ustnym lub pisemnym) do odbiorcy. Zgodnie z postrzeganiem komunikacji ukształtowanym przez tę metaforę kognitywną zakłada się, że podczas przesyłania treść nie ulega jakiegokolwiek modyfikacji: model nie uwzględnia bowiem wpływu procesów mentalnych u uczestników aktu komunikacji (wiedzy uprzedniej, presupozycji czy inferencji)

ani wpływu kontekstu społecznego. Modele te zakładają, że odbiorca jest jedynie dekodującym: słuchając lub czytając, „odpakowuje” tylko treść ze słów. Tak właśnie są skonstruowane modele komunikacji Bühlera czy Jakobsona.

Lingwistyczne badania nad argumentacją zainspirowane modelami opartymi na pojęciu kodu językowego skupiają się na tych elementach języka, które uznano za eksplicytne językowe wykładniki argumentacji. Skoro opis ich semantyki i łączliwości składniowej odbywa się poza tekstem (a zatem jest pozbawiony pojęcia celu argumentowania i jego kontekstu), podstawą zaliczenia tych akurat elementów języka do zbioru wykładników argumentacji są innodyscyplinarne – np. logiczne – teorie argumentacji.

Przykładami klas znaków językowych związanych ściśle z argumentacją mogą być spójniki – eksplicytne wykładniki połączenia przesłanek z wnioskiem. Innym przykładem są badania nad imperceptywnością (ang. *evidentiality*, zob. Załęska 2003), czyli zgramatyzowanymi wykładnikami źródła informacji (np. partykułami, trybami czasownika). Wykładniki imperceptywności informują między innymi o, jak to ujmuje znany model argumentacji Toulmina, sile „gwarancji” wnioskowania (np. świadectwo naoczne, informacja zasłyszana), która wpływa na stopień pewności ostatecznie sformułowanego wniosku. Badania obejmuje się także czasowniki mentalne (zwane też epistemicznymi), czasowniki mówienia, wykładniki modalności (czasowniki, przysłówki, partykuły), których semantyka wpływa na siłę konstruowanych argumentów.

Również retoryka jest zainteresowana argumentacyjną wartością jednostek języka, jakkolwiek – zgodnie ze swoją specyfiką – nie analizuje go na poziomie abstrakcyjnego systemu językowego, lecz zawsze w ramach tekstu o określonym celu, a zatem jako kwestie stylistyczne w ramach *elocutio*. Starannie dobrane sformułowania konstruują argumentację, sterują bowiem tokiem myślenia i kojarzenia. Dwa różne sformułowania prowadzi do postrzegania dwu różnych problemów tam, gdzie – z punktu widzenia

abstrakcyjnego logicznego schematu argumentacyjnego – istnieje tylko jeden problem. Stąd zainteresowanie retoryki tymi zagadnieniami, które w lingwistyce są znane jako synonimy kontekstowe, konotacja, parafraza, itp. Co istotne, zainteresowania retoryki argumentacyjną wartością jednostek języka odnoszą się do zupełnie innych klas elementów językowych: nie tych funkcjonalnych (jak spójniki) czy też tych, których semantyka odnosi się do jakichś procesów epistemicznych (jak czasowniki mentalne), lecz do rzeczowników czy przymiotników bezpośrednio konstruujących treść. Dla zilustrowania przytoczę przykład zaczerpnięty z *Retoryki* (1405a 30) Arystotelesa: „[m]ożna [...] przestępstwo nazwać błędem, a błąd przestępstwem, o złodzieju powiedzieć, że nie ukradł, lecz ‘wziął’ lub ‘się zaopatrzył’”.

4. Modele oparte na pojęciu inferencji

Wyżej omówione modele lingwistyczne oparte na kodzie badają komunikację dosłowną, bezpośrednią, całkowicie wyrażoną kodem językowym. Stanowi ona ideał komunikacji *pewnej* w tym sensie, że dopowiedzianej do końca – a przez to nie jest normą w naturalnych sytuacjach porozumiewania się.

Modele oparte na pojęciu inferencji opisują natomiast zwykłą sytuację komunikacji, czyli taką, w która odbywa się w warunkach wysokiego stopnia *niepewności* wynikającej z niedopowiedzenia. Zazwyczaj bowiem nie wszystko jest przekazywane słowami: uczestnicy komunikacji łączą to, co powiedziane, z tym, co jest zakomunikowane niewprost, lecz za pomocą aktywizacji wybranych elementów wiedzy uprzedniej wspólnej dla nadawcy i odbiorcy.

‘Inferencja’ to zasadniczo synonim ‘wnioskowania’. W językoznawstwie identyfikowanie modeli inferencyjnych z pragmatyką Austina, Searle’a czy Grice’a wskazuje jednak wyraźnie, że nie chodzi tu o wnioskowanie traktowane jako synonim wnioskowania logicznego (typu: *Każdy człowiek jest śmiertelny – Sokrates jest człowiekiem – Zatem Sokrates jest śmiertelny*), lecz o

wnioskowanie jako cechę kompetencji językowej, pozwalającej użytkownikowi języka na wyciągnięcie właściwych wniosków z informacji, jakie ma do dyspozycji.

Owo „wyciągnięcie właściwych wniosków” w istocie może się odnosić do dwu przejawów racjonalności uczestników dyskursu: 1) rozumienia tekstu (rozpoznania spójności logicznej czy relewancji informacji), 2) rozumowania na podstawie tekstu (np. rozpoznania argumentów, stwierdzenia, czy faktycznie wspierają tezę).

4.1 Modele rozumienia i argumentacji w języku

Jakkolwiek powyższa analiza modeli opartych na kodzie mogłaby sugerować, że to one właśnie są zaliczane do przejawów „argumentacji w języku”, w rzeczywistości termin ten odnosi się do zjawisk badanych przez pragmatykę językową, ściślej biorąc przez ten jej nurt, który zajmuje się pragmatycznymi i psycholingwistycznymi mechanizmami rozumienia informacji podanej niedosłownie. Oprócz pragmatyki, zagadnieniami tymi zajmują się także kognitywne modele komunikacji.

Z dwu analizowanych dyscyplin, tylko językoznawstwo problematyzuje kwestię rozumienia: retoryka zakłada bowiem rozumienie języka jako oczywistość.

W badaniach lingwistycznych zaliczanych do tego nurtu chodzi o uchwycenie, na czym polega uniwersalna kompetencja językowa dorosłego użytkownika języka – kompetencja, której pozbawione są dzieci, chorzy z pewnego typu uszkodzeniami mózgu, roboty i komputery. Kompetencja ta pozwala dorosłemu użytkownikowi języka zdawałoby się automatycznie i z zadziwiającą skutecznością przetwarzać niepełne informacje językowe, informacje kontekstowe i informacje z wiedzy uprzedniej w kompletny, zamierzony przez nadawcę przekaz. Inferencja (czy też wnioskowanie) odnosi się tu zatem do

rekonstruowania niekompletnych (a przez to potencjalnie problematycznych) danych w zamierzony przez nadawcę przekaz.

U podstaw pragmatycznych i kognitywnych teorii tej kompetencji leży przekonanie o racjonalności uczestników komunikacji: racjonalności w specyficznym, wąskim rozumieniu ‘celowości działania’. Grice (1975) na przykład podaje zasady racjonalnej komunikacji (zwane maksymami konwersacyjnymi) oraz zasady łamania tych zasad – łamania, które stają się informacyjne tylko przy założeniu, że wykraczający przeciw maksymom miał w tym swój ukryty, lecz racjonalny cel. Na przykład, złamanie maksymy relewancji (nakazującej mówić na temat) w dialogu: - *Czy Jasio był grzeczny?* - *No cóż, dom jeszcze stoi* - jest zrozumiałe tylko przy założeniu, że mówiący pozostaje przy zdrowych zmysłach: nawet jeśli pozornie mówi nie na temat, to odbiorca, przekonany o jego racjonalności, poszukuje jednak związku między taką wypowiedzią a tematem rozmowy.

Tego typu kompetencja językowa interpretowana jako swego rodzaju wnioskowanie, czyli zasady łączenia niekompletnych i różnorodnych danych (tj. swoistych przesłanek) prowadzące do wyciągnięcia wniosków (w powyższym przykładzie, na końcu procesu rozumowania można dojść do konkluzji: *...zatem Jasio był niegrzeczny*). Wnioskowanie tego typu jest możliwe tylko przy założeniu, że uczestnicy komunikacji wiedzą, *jak* myślą jako kompetentni użytkownicy języka; w związku z tym, konstruując pozornie niepełne przekazy, mogą być pewni, że odbiorcy w ich rekonstrukcji posłużą się nie tylko regułami semantycznymi czy składniowymi, lecz także regułami inferencji wspólnymi dla wszystkich. Podobne podejście do argumentowania reprezentowane jest w pracach pragmatyków francuskich, Anscombe’a i Ducrota (1983), autorów koncepcji i sformułowania „argumentowanie w języku”.

4.2 Modele rozumowania i argumentacji *poprzez* język

Wśród koncepcji zaliczanych do modeli inferencyjnych nie wymienia się w ogóle jakichkolwiek lingwistycznych teorii argumentacji. Z punktu widzenia językoznawstwa, argumentacja jest bowiem traktowana jako wyspecjalizowany podtyp komunikacji lub jako szczególna funkcja języka, w opisie której zapożycza się kategorie analizy z innych dyscyplin, na przykład z retoryki.

Jednak zaliczenie językoznawczych teorii argumentacji do grupy modeli inferencyjnych wynika z tego, że interesujące nas tu argumentowanie w języku naturalnym – argumentowanie retoryczne – zalicza się do komunikowania niedosłownego, gdyż opiera się na entymematach, czyli swoistych informacjach niedopowiedzianych.

Modele rozumowania są nadbudowane nad modelami rozumienia, gdyż rozumienie jest niezbędne do argumentowania retorycznego, czyli rozumowania: tekstem niezrozumiałym trudno bowiem kogoś przekonywać według standardów jakościowych retoryki (może wyjąwszy „przekonywanie” za pomocą nieznanym odbiorcy, lecz uczenie brzmiących słów).

Modele rozumowania, czyli argumentacji w sensie, jakiego używa retoryka, operują pojęciem racjonalności i pojęciem celu odmiennym od wyżej omówionych. Racjonalność dotyczy tu dowodzenia przez wnioskowanie o prawdopodobieństwie, które jest istotą skutecznego przekonywania retorycznego. Cel natomiast jest tu ujmowany w makroskali, jako intencja perswazyjna *calego* tekstu, a nie tylko jako zrozumiałe zakomunikowanie wypowiedzi poprzedzającej reakcję odbiorcy.

Argumentowanie w języku jest nieuświadomiane przez uczestników komunikacji. Argumentowanie *poprzez* język natomiast dotyczy środków językowych i treści *świadomie* dobieranych ze względu na ich potencjał przekonywania (toposów, słów nacechowanych emocjonalnie, itp.). Zmienia się także pojęcie argumentowania. Nie jest to już *wywnioskowanie* intencji, lecz *przekonywanie* słuchacza wyznającego odmienny pogląd. Argumentowanie *poprzez* język to działanie w komunikacyjnej sytuacji ewidentnej *różnicy* zdań

między rozmówcami, działanie podjęte dla rozstrzygnięcia tej różnicy zdań na własną korzyść poprzez umiejętne przedstawienie właściwie dobranych informacji. Przy tej koncepcji argumentowania, przekonaniu słuchacza służy ukazanie racjonalnej możliwości zaakceptowania tezy mówiącego.

W językoznawstwie opisuje się tak ujęte argumentowanie jako pewien wyodrębniony obszar działań językowych i dyskursywnych. Dla niektórych ten wyodrębniony obszar to argumentacyjna funkcja języka, dla innych to specyficzny ciąg decyzji konstrukcyjnych tekstu (np. rekonstrukcje gramatyki tekstu argumentacyjnego, por. Lo Cascio 1993). Językoznawstwo w swoich zainteresowaniach skupia się zatem na wyodrębnieniu, opisie i klasyfikacji środków językowych najczęściej używanych w argumentacji.

Dla retoryki zagadnienia argumentacji i przekonywania to nie podtyp komunikacji, lecz główny obszar zainteresowań. Zdaniem Arystotelesa (*Retoryka* 1355a 5) „[...] właściwa sztuka retoryki dotyczy sposobów uwierzytelniania, które z kolei są rodzajem dowodzenia, ponieważ wtedy jesteśmy najbardziej o czymś przekonani, kiedy wierzymy, że jest to udowodnione”. Owa „wiara w udowodnienie” łączy zainteresowania retoryki z zainteresowaniami psychologii wpływu. Co istotne, celem retoryki, jak pisze Arystoteles (*Retoryka* 1355b), „[...] nie jest przekonywanie, lecz dostrzeganie tego, co odnośnie do każdego przedmiotu może być przekonywające” – a więc odkrywanie potencjału przekonywania. To uwrażliwienie na dostępne możliwości perswazyjne wykracza poza przypadkowość i zostało podniesione do rangi metodycznej *techné*. Systemowy opis w ramach retoryki wskazuje na szczególny potencjał perswazyjny czterech typów zjawisk

Pierwszym jest wiedza wspólna, czyli, jako to nazywa Arystoteles, *endoxa*: zakorzenienie w wiedzy i wierzeniach słuchaczy. Wiedza wspólna jest opisywana także w językoznawstwie pod pojęciem „skryptów”, „fram”, „scenariuszy” – przy czym w lingwistyce pojęcia te odnoszą się do uporządkowanej wiedzy umożliwiającej przede wszystkim rozumienie,

natomiast w retoryce – do wiedzy (niekoniecznie uporządkowanej) którą należy uwzględniać w rozumowaniu argumentacyjnym przygotowanym dla konkretnego audytorium.

Drugim obszarem zagadnień są schematy myślenia, czyli toposy: te elementy wiedzy wspólnej, którym przypisuje się szczególny potencjał perswazyjny i dzięki którym można generować entymematy (z jednego toposu można generować różne entymematy). W opracowaniach retorycznych toposy są pogrupowane i usystematyzowane. Toposy wskazują na pewne przyzwyczajenia myślenia, czyli – w nowoczesnej terminologii – stanowią heurystyki myślenia.

Trzecim elementem są zastosowane formy rozumowania, czyli entymematy, a zatem sposoby łączenia niepełnych danych językowych z wiedzą wspólną i ustalonymi schematami interpretacji płynącymi z toposów. Retoryka wskazuje, że takie połączenie działa, natomiast omówione wyżej lingwistyczne modele pragmatyczne i kognitywne pokazują, jak dokonuje się połączenia tych elementów (np. teoria relewancji Sperbera i Wilson 1986).

Ostatnim z omawianych tu elementem o szczególnym potencjale perswazyjnym, na który wskazują zwłaszcza współczesne badania interdyscyplinarne nad retoryką i psychologią, jest dobór form językowych. Badania Cialdiniego (1994) pokazują na przykład, jak wielki wpływ na przekonanie do spełnienia prośby ma dodanie do niej jakiegokolwiek wyjaśnienia zaczynającego się od eksplicytnego spójnika przyczynowego (np. *bo*). W przeprowadzonym przez autora eksperymencie prośba o przepuszczenie w długiej kolejce do ksero, wsparta podaniem choćby tautologicznej przyczyny (*Czy mógłbym zrobić kserokopie, bo ich potrzebuję?*) była prawie zawsze spełniana, natomiast sam zwrot *Czy mógłbym zrobić kserokopie?* rzadko przekonywał kogokolwiek do spełnienia tak sformułowanej prośby.

Usystematyzowanie w ramach retoryki tych elementów komunikacji, których użycie potencjalnie może wyzwolić psychologiczny mechanizm zmiany zdania

na rzecz tezy proponenta, stanowi jak dotąd najbardziej dopracowany model probabilistycznego zachowania ludzkiego i próbę uzyskania możliwie największej świadomej kontroli nad sposobami myślenia słuchacza. Pozostaje jednak wciąż modelem *przekonywania*, a nie modelem *przekonania* – osiągnięcie celu perswazyjnego jest wciąż poza całkowitą kontrolą jakiegokolwiek mówcy. Procesy przekonywania, jak to ujmuje paradoks Kartezjusza i Chomsky’ego, nie są ani całkowicie zależne, ani całkowicie niezależne od przestrzegania reguł argumentacji.

5. Modele oparte na pojęciu interakcji

Trzecią grupę stanowią modele komunikacji oparte na pojęciu interakcji w technicznym rozumieniu interakcji społeczno-kulturowych. Wymienia się tu zazwyczaj socjolingwistykę, etnografię komunikacji, analizę konwersacyjną i analizę dyskursu. Do modeli tych należałoby też zaliczyć pragmatykę działania społecznego, a więc pragmatyczne teorie grzeczności, oraz współczesną lingwistykę tekstu, która (badając zasadniczo dyskurs, czyli tekst użyty w komunikacji) traktuje tekst jako formę interakcji autora z oczekiwaniami i reakcjami odbiorców (np. w nowych formach komunikacji – np. blogach, sms-ach, e-mailach).

Lingwistyczne badania nad argumentacją, prowadzone w ramach wymienionych wyżej ujęć opartych na pojęciu interakcji, dotyczą na przykład wpływu relacji władzy i statusu na samą możliwość argumentowania w interakcji społecznej, związanymi z tym kryteriami stosowności w konkretnych kontekstach komunikacji, wpływem odgrywanych ról społecznych i wpływem przynależności do grup socjolingwistycznych na sposób konstruowania argumentacji. Wiedza na temat tych rozlicznych uwarunkowań społeczno-kulturowych wpływających na sposób argumentowania, stanowi część uwewnętrznionej wiedzy wspólnej uczestników komunikacji, o której wyżej wspomniano (pkt. 4).

W ramach artykułu nie sposób wymienić choćby głównych nurtów językoznawczych badań nad interakcjami społecznymi, w ramach których odbywa się argumentowanie. Tytułem przykładu wspomnę tylko o analizie konwersacyjnej. Prowadzone w jej ramach badania pokazują, że w konwersacji wyższy status uczestnika oznacza, po pierwsze, większe uprawnienie do inicjowania nowych sekwencji argumentacyjnych; po drugie, do dysponowania dłuższymi turami konwersacyjnymi, dzięki czemu można przedstawić bardziej rozbudowaną argumentację (a przez to sprawić wrażenie, że teza jest lepiej uzasadniona niż teza oponenta); po trzecie, do przerywania tur konwersacyjnych rozmówcy, co może uniemożliwić mu obronę własnego stanowiska.

Retoryka wypracowała własne sposoby i kategorie analizy argumentacji jako formy interakcji społecznej. Przede wszystkim, sama retoryka powstała jako metoda interakcji perswazyjnej w historycznie i społecznie uwarunkowanych kontekstach komunikacyjnych świata starożytnej Grecji, a mianowicie w ówczesnych sądach, w instytucjach politycznych i w sytuacjach publicznej celebracji.

Z punktu widzenia interakcji społecznych, retoryczna teoria argumentacji została pierwotnie wpisana w określone rodzaje tekstu, używane do interakcji w tych właśnie kontekstach. Wraz z rozwojem retoryki, jej wskazówki stosowano do innych tekstowych form interakcji społecznej (tj. do innych typów tekstów, stosowanych w odmiennych sytuacjach społeczno-kulturowych). Zgodnie ze swoim zainteresowaniem systematyzacją, retoryka zajmuje się nie tyle konkretnymi wykładnikami językowymi w konkretnych tekstach, ile metodycznym opisem potencjału perswazyjnego związanego z różnymi typami kontekstów społecznych komunikacji. Wrażliwość na zmiany społeczne stanowi też źródło zmieniającej się topiki argumentacyjnej, której ewolucja odzwierciedla i współtworzy świadomość społeczną. Przykładem może być zmiana sposobów argumentowania w kwestii przestępczości: od toposów

etycznych, religijnych, prawnych po obecnie coraz powszechniejszą medykalizację i scjentyzację tego dyskursu.

Z punktu widzenia interakcji bezpośrednich z konkretnym audytorium, retoryka rozwija teorię argumentacji poprzez uznanie ethosu i pathosu jako niezbędnych elementów argumentacji retorycznej. O systemowym uwzględnianiu kontekstu interakcji świadczy także teoria toposów szczegółowych, z których każdy jest opatrzony wskazówkami jego użycia w konkretnych typach sytuacji.

O ile omawiana dotąd teoria argumentacji powstała w określonym kręgu kulturowym, to badania interkulturowe – inspirowane zarówno retoryką, jak i lingwistyką – otwierają jeszcze inną perspektywę na badania argumentacji. Wyniki badań etnoretorycznych (czyli retoryczno-językowej analizy tekstów stworzonych w różnych językach narodowych) wskazują na wyraźną odmiennność tego, co w różnych obszarach językowo-kulturowych uznaje się za argumentację i za właściwe sposoby jej realizacji. Przykładowo, w kręgu anglojęzycznym, gdzie słowo *argument* jest odpowiednikiem zarówno polskiego terminu ‘argument’, jak i ‘spór’ czy ‘kłótnia’, argumentację pojmuje się jako raczej agonistyczny sposób interakcji społecznej. W swojej książce *Cultures of Argument* (co charakterystyczne, tytuł przetłumaczono na polski jako *Cywilizacje kłótni*) socjolingwistka Deborah Tannen (2004:356) przeciwstawia agonistyczną zachodnioeuropejską wizję argumentowania jako wygrywania (dzięki wskazaniu błędów przeciwnika i wykazaniu własnej słuszności) pacyfistycznej wizji azjatyckiej: „Zgodnie ze słowami Roberta T. Olivera w okresie klasycznym zarówno w Chinach, jak i w Indiach, preferowaną formą retoryki było wygłaszanie przemówień, a nie debatowanie. Celem takiego podejścia było ‘oświecenie dociekliwego’, a nie ‘zdominowanie przeciwnika’. Z kolei najmilej widziany styl odzwierciedlał ‘gotowość do dochodzenia do prawdy’, a nie ‘zapał do przekonywania’. [...] Azjatycką retorykę stosowano nie tyle do prezentowania logicznych argumentów, co do szczegółowego wyjaśniania powszechnie aprobowanych twierdzeń”.

Współczesne badania w ramach tego nurtu lingwistyki stosowanej, który zwie się retoryką kontrastywną, wskazują na kulturowo-językowe różnice w postrzeganiu, czym jest argumentacja, co jest przekonujące, za pomocą jakich środków retorycznych powinno być przedstawiane. Na przykład, dla osób wychowanych w kulturze chińskiej, właściwie skonstruowany tekst argumentacyjny powinien zawierać przede wszystkim cytowanie autorytetów oraz komunikowanie własnych odczuć; gdy osoby te realizują tę wizję „właściwej” argumentacji w języku angielskim, ich teksty są oceniane z perspektywy zachodnioeuropejskiego rozumienia retoryki jako źle uargumentowane, gdyż w ramach tego kręgu kulturowego dobra argumentacja wiąże się z oryginalnością i niezależnością myślenia.

6. Wnioski

Z przedstawionych rozważań wyłania się, po pierwsze, niejednoznaczność pojęcia ‘argumentacja’. W toku wywodów pojawiło się kilka częściowo nakładających się znaczeń terminu ‘argumentacja’: jako dyskursywno-językowa kompetencja rozumienia, jako ciąg argumentów wspierających tezę, jako dialogiczna wymiana argumentów i kontrargumentów w sytuacji sporu, jako uwarunkowany społecznie i kulturowo zestaw środków językowo-retorycznych uznanych za stosowne i przekonujące. Po drugie, wciąż dyskusyjne pozostaje również zagadnienie zakresu występowania argumentacji: czy należy ją uznać za cechę komunikacji jako takiej, czy za przejaw funkcji języka, czy za cechę definicyjną pewnego typu tekstów, czy wreszcie tylko za pewien fragment tekstu (*argumentatio*). Nie rozstrzygając tych kwestii, skupię się tu jedynie na scharakteryzowaniu ogólnej perspektywy lingwistycznej i retorycznej na badanie argumentacji.

Lingwistyczna teoria argumentacji bazuje na opisie szczegółu językowego: bada mianowicie relację między konkretnymi realizacjami językowymi a ich subtelnym wpływem na strukturę argumentacji, jej zrozumienie i społeczny

odbiór. Retoryka natomiast zdaje się wskazywać na ogólne elementy abstrakcyjne, na które należy zwracać uwagę w argumentacji, pozostawiając wypełnienie ich konkretnymi realizacjami językowymi (w ramach bardzo szeroko zakreślonych sugestii) do uznania jednostki.

Badanie systematycznego związku między konkretnymi klasami wykładników językowych i struktur dyskursywnych a ich efektami argumentacyjnymi wydaje się obiecującą perspektywą, pozwalającą z nowym zainteresowaniem spojrzeć na opisywane od wieków zagadnienia argumentacji. Podobno diabeł tkwi w szczegółach...

Bibliografia

- Anscombre, Jean-Claude i Oswald Ducrot (1983) *L'argumentation dans la langue*. Bruxelles, Mardaga.
- Cialdini, Robert (1994) *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*. Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Grice, H. Paul (1975) „Logic and Conversation”. In: Cole, P. and J.L. Morgan (eds.) *Syntax and Semantics 9. Pragmatics*. New York, Academic Press.
- Groupe μ (1970) *Rhétorique Générale*. Paris, Librairie Larousse.
- Lo Cascio, Vincenzo (1991) *Grammatica dell'argomentare. Strategie e strutture*. Firenze, La Nuova Italia.
- Perelman, Chaim i Lucie Olbrechts-Tyteca (1958) *La Nouvelle Rhétorique: Traité de l'Argumentation*. Paris, Presses Universitaires de France.
- Sperber, Dan i Wilson, Deirdre (1986) *Relevance: Communication and Cognition*. Oxford, Blackwell.
- Tannen, Deborah (1998) *The argument culture: Moving from debate to dialogue*. New York, Random House {pol. wyd. 2004 “Cywilizacja kłótni”, Warszawa, Zysk i Ska)
- Załęska, Maria (2003) “Evidentiality between grammar and argumentation theory”. (W:) R. Blankenhorn, J. Błaszczak i R. Marzari eds. 2003, *Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik (Polyslav). Band 6*. Verlag Otto Sagner, München, 268-275.

Marcin Maciejewski

Pragmalingwistyczne aspekty argumentowania

Pragmatic Aspects of Argumentation

The aim of the article is a reflection on how argumentation should be perceived with reference to pragmatics and speech act theory in particular. The key issue is deciding whether argumentation is a separate speech act or only an element of speaker's more general action. Questioning the status of argumentation with the use of the framework presented above carries with it implications important to the methodology of argumentation research.

There are two perspectives in the approach towards argumentation, which, in turn, reflect trends in its research. The first one concerns argumentation from the point of view of logic, the other, which is interest to the author, is the pragmatics' perspective. The author concentrates on the attempts of the sides performing the act of argumentation to fulfil their goals (e.g. in politics: gaining support during an election convention, improving one's image, damaging other candidate's image etc.). The author argues that these motives of external nature, regulating and shaping relationships with other people are often points of departure for acts of argumentation. They serve to provide a speaker with exact benefits. These factors may condition not only the beginning of the above-mentioned acts, but their course as well.

Punktem wyjścia rozważań niech będzie definicja argumentacji sformułowana przez Klein'a (1987). Podaje on, że celem argumentacji wkomponowanej w działanie językowe jest transformacja czegoś wątpliwego/nieakceptowanego w coś pewnego/akceptowanego przy pomocy czegoś pewnego/akceptowanego. Czyli: coś, co jest przedmiotem jakiegoś sporu, w efekcie, przy wsparciu argumentów, ma nie być już sporne. Według Geissnera (1981: 8) sporne jest to, co różni ludzie, grupy uważają za prawdziwe, dobre, wartościowe, godne realizacji lub odwrotnie, kiedy uważają to za złe, niesprawiedliwe, bezsensowne, bezwartościowe, nie do realizacji.

Aby odpowiedzieć na pytanie, czy argumentacja jest samodzielnym działaniem czy też jest tylko składnikiem działania językowego warto odwołać się do praktyki językowej, do sposobu postrzegania argumentacji przez użytkowników języka. Bo niezależnie od podejścia naukowego do przedmiotu argumentacji, użytkownicy języka posiadają swoje własne wyobrażenie, czym argumentacja jest, czym nie jest i co za jej pośrednictwem oni czynią. Wiąże się też z tym

sposób mówienia o argumentacji. Podobnie wyobrażenia użytkowników języka o skuteczności ich wypowiedzi argumentacyjnych i sposobie ich oddziaływania dostarczają ciekawych informacji (Herbig 1992: 45). Ten sam autor podaje zaobserwowane w przez niego zainicjowanych rozmowach na temat argumentacji przykłady jak strony argumentujące odbierają jednocześnie akty illokucyjne np. atak osobisty, zastraszanie. Styl argumentacji ma istotny wpływ na relacje pomiędzy nadawcą i odbiorcą. Herbig stwierdza również, iż ludzie mają świadomość, jak różne formy argumentacji mogą oddziaływać (np. celem może być przekonanie kogoś, uzmysłowienie komuś czegoś, ale także namówienie kogoś do czegoś). Ważnym wskaźnikiem rozumienia argumentowania wśród użytkowników języka jest kwestia metaforyki z tym związanej. Herbig (1992: 48) podaje tu m.in. przykłady angielskie i niemieckie, w których argumentowanie porównywane jest do wojny:

Your claim are indefensible, He attacked every weak point in my argument ..., I demolished his argument. *Także w języku niemieckim jak podaje Herbig (1992: 48), argumentacja może mieć słabe punkty (schwache Punkte), argumentację można wygrać lub przegrać (gewinnen, verlieren), argumentacja może być przygniatająca, trafna, a dwie argumentujące strony nazywa się odpowiednio: atakujący, broniący. Inne metafory występujące też w języku polskim to: strona z przeciwnego obozu, wzajemny atak, zajmować pozycje, atakować, wytoczyć ciężkie działa, prowadzić walkę, niszczyć argumenty przeciwnika.*

W wielu autentycznych debatach, dyskusjach i rozmowach można zauważyć, iż metaforyka ta rzeczywiście determinuje zachowanie uczestników interakcji. Także w mediach publicznych mamy do czynienia z odpowiednią do tej metaforyki inscenizacją: w postaci środków scenograficznych, układu programu, stylu jego prowadzenia itd.

W kontekście metaforyki należy wspomnieć o świadomości sposobu oddziaływania argumentacji. Użytkownicy języka posługują się konkretnymi słowami określającymi charakter argumentacji: dziecinna, chrześcijańska,

rasistowska, radykalna, męska średniowieczna itd. (Herbig 1992: 51). Odnoszą się one wyraźnie do określonych grup społecznych. Inne określenia spotykane w języku polskim to: argumentacja precyzyjna, trafna, prosta, chaotyczna, wyrafinowana, śmieszna, urocza, zwięzła (wskazująca stopień kompetencji nadawcy), rzeczowa, rozsądna, jednostronna (odniesienie do przedmiotu argumentacji), zgorzkniała, agresywna, surowa (odniesienie do aspektów emocjonalnych), logiczna, sprzeczna, absurdalna, słaba (odniesienie do logiki). Określenia tego typu wskazują na to, że dysponujemy licznymi kryteriami, w których wartościujemy argumentacje. Powyższe rozważania pokazują, że użytkownik języka jako odbiorca ocenia argumentacje w różny sposób, nadając jej różne atrybuty. Oznacza to, że nadawca argumentuje posługując się odmiennym stylem zależnym od okoliczności (np. charakteru interakcji, tematu, relacji między nadawcą i odbiorcą, zaangażowania nadawcy itp.). Ważne jest tu pragmalingwistyczny wymiar argumentowania. Taka charakterystyka pozwala na empiryczne uzasadnienie tezy, iż argumentacja jest typem działania językowego mającego cechy strategii. Zgodnie z nią wykonanie jakiegoś działania poprzedzone jest intencją. Intencja argumentowania może być bardziej lub mniej związana z określoną strategią. Realizacja intencji, zależnie od kompetencji nadawcy przebiega z reguły według określonego schematu. Doświadczenie komunikacyjne nadawcy w tym zakresie umożliwia mu odwołanie się do znanych sprawdzonych wzorców argumentacji (np. realizacja działania argumentacyjnego w oparciu o określone toposy).

Z punktu widzenia teorii działania językowego należy odróżnić argumentowanie od argumentacji. Rozgraniczenie terminologiczne jest tu konieczne, gdyż w literaturze pojęcia te nie zawsze są jednoznacznie definiowane. Argumentacja jest szeregiem sądów rozszerzonym o indykator argumentacyjny (Lumer 1990: 28). Argumentacja jako tak rozumiana struktura może być natomiast elementem działania argumentacyjnego czyli argumentowania i wtedy posiada sens.

Argumentowanie jest złożonym działaniem językowym. Działaniem jest argumentowanie a nie argumentacja rozumiana jako zbiór określonych sądów. Argumentowanie może, ale nie musi być pojedynczym aktem mowy. Z reguły jest pewnym zbiorem uporządkowanych działań. W tym kontekście Mann (2000: 125) podaje zbiór koniecznych warunków, aby przeprowadzone działanie argumentacyjne był udane:

1. Warunek wstępny – proponent wychodzi z założenia, że jego propozycja jest sporna i dlatego sensowna jest argumentacja ją wspierająca.
2. Warunek szczerości – proponent realizuje swój cel szczerze, a oponent wierzy w szczerść proponenta.
3. Warunek propozycyjalny
 - 3.1: To, co sporne, może być połączone dowolną propozycją umożliwiającą wyrażenie różnicy zdań między partnerami.
 - 3.2: Argument lub argumenty mogą być połączone dowolną propozycją wspierającą zawartość propozycyjną spornej propozycji w taki sposób, aby ta ostatnia nie była już sporną.
4. Warunek podstawowy – cel działania argumentacyjnego polega na przytoczeniu argumentów, które wspierają sporną propozycję i zmieniają ją w propozycję nie wywołującą sporu.

Argumentacja uda się, gdy odbiorca argumentację zrozumie i właściwie ją zinterpretuje na poziomie kognitywnym (Mann 2000: 126).

Henne/Rehbock (1982: 18) stwierdzają, że argumentowanie zawsze jest wplecione w inne nadrzędne działania. Zasadniczo tak jest, jednak nie można wykluczyć sytuacji, w której działania argumentacyjne jest prowadzone z intencją samego argumentowania (np. rozmowy, których jedyną pobudką jest chęć sporu argumentacyjnego, argumentacja sama w sobie).

Oczywiście nie oznacza to, że i w takim przypadku nie będziemy mieli do czynienia z jakimś efektem perlokucyjnym. Trzeba tu jednak mówić o ewentualnym niezamierzonym efekcie perlokucyjnym. Większość sytuacji to rzeczywiście interakcje, w których argumentowanie nie jest celem samym w sobie, lecz ma na celu przekonanie, namówienie do czegoś odbiorcy. W tym wypadku intencja jest wyraźna. Argumentowanie zaliczam do działań językowych o cechach wnioskowania (np. uzasadniania), choć charakter wnioskowania mają również działania nie argumentujące. Należą do nich np. wyjaśnienia, czyli działania zorientowane nie na postawę/przekonania, ale na fakty (Wunderlich 1980: 116).

Na działanie argumentowania składa się często wiele konkretnych wypowiedzi. Nie jest ono aktem jednorazowym. Nie wszystkie wypowiedzi muszą też mieć dla odbiorcy charakter argumentacyjny. Z jego punktu widzenia, działanie to jest argumentowaniem, jeżeli na jego podstawie zidentyfikuje intencję argumentowania, czyli spowodowania, aby odbiorca wartościował daną sytuację, przedmiot inaczej niż dotychczas. Argumentowanie jest więc typem działania językowego opartego na pewnym wzorcu działania. Jego celem jest zmiana wartościowania u odbiorcy. Czyli:

Nadawca n wartościuje p w określony sposób i chce, aby odbiorca o wartościował p tak samo.

Argumentowanie ma przede wszystkim sens, jeżeli n wie, że o wartościuje p odmiennie. Wyobrazić sobie można jednak sytuację, w której n wie, że o wartościuje p tak, jak on, jednak podejmuje działanie argumentacyjne z innych względów niż zasadniczy cel argumentowania, czyli zmiana wartościowania. N może chcieć, poprzez inicjowanie argumentacji w postaci jakiegoś wzorca, realizować inny pragmatyczny cel np. związany z własnym wizerunkiem:

N chce, aby o wiedział, że n tak jak o potrafi argumentować za p.

lub kształtowaniem lub wzmacnianiem relacji między nadawcą a odbiorcą:

N chce, aby o wiedział, że n tak jak o (podobnie, identycznie) wartościuje p.

Ujmując dany tekst z perspektywy pragmatycznej w kontekście działania językowego wyróżnić można, w zależności od struktury tekstu, kilka poziomów illokucyjnych. Na najniższym z nich znajdują się pojedyncze, atomistyczne akty mowy występujące najczęściej w formie twierdzeń. Innymi poziomami są illokucje poszczególnych bloków, akapitów tekstu. Na szczycie struktury illokucyjnej jest illokucja nadrzędna. Działanie językowe nadawcy, którego intencją jest przekonanie odbiorcy (czyli argumentowanie), realizowane jest na wszystkich tych poziomach. Znajdujące się u podstawy twierdzenia nie są więc tylko twierdzeniami, ale też argumentami za lub przeciw jakiejś tezie. Eggs (por. 1979: 417) mówi tutaj o jednoczesnym wykonywaniu działania argumentacyjnego i innych działań. Mogą nimi być także oprócz twierdzeń stwierdzenia, pytania, obietnice itd. Realizowana jest tu jednocześnie relacja *poprzez* tzn. nadawca argumentuje za czymś, *poprzez* twierdzenie, realizując inny cel. Przykładami takiego typu relacji są autentyczne wypowiedzi typu: (...) *Argumentując w ten sposób, Zarząd Miasta zwracał się do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o rozwiązanie zaistniałej kwestii. (...) Argumentując tak, robimy Zielonym darmową przysługę (...) Argumentując w ten sposób można nawet zaprzeczyć słowom X-a...*

Interpretując z powyższej perspektywy działanie językowe widać, że powinność argumentowania ze strony nadawcy jest wpisana w komunikację językową, gdyż wypowiadając dane twierdzenie zobowiązuje się on do dostarczenia argumentów dowodzących prawdziwości jego twierdzenia w wypadku

kwestionowania przez odbiorcę jego słuszności i zasadności. Nadawca nie w każdym przypadku uwzględnia możliwość poddawania w wątpliwość jego twierdzeń. Tym samym nie przewiduje on konieczności wspierania ich dodatkowymi argumentami. Takie działanie nie jest też argumentowaniem. W niektórych typach wypowiedzi działanie argumentacyjne wpisane jest jednak w formułowanie twierdzeń. W takich wypadkach nadawca już wcześniej argumentuje, planuje strukturę argumentacji (nawet na poziomie wyłącznie mentalnym), której część może być zawarta w danej wypowiedzi. Odnosi się to zarówno do tekstów ustnych (np. prośba do przełożonego o zgodę na dodatkowy urlop) jak pisemnych (np. wniosek o odroczenie terminu wykonania jakiejś umowy).

Podczas analizy działania argumentacyjnego istotne jest, według mnie, zwrócenie uwagi na fakt realizowania przez partnerów wielu illokucji jednocześnie. Możliwe są tu dwa warianty: zrealizować dodatkowy akt, czyli osiągnąć efekt perlokucyjny realizując ten sam akt (poliilokucyjność wypowiedzenia) lub kiedy inny dodatkowy efekt perlokucyjny ma być rezultatem osobnej illokucji w ramach tego samego działania argumentacyjnego. Występuje również sytuacja, w której oba efekty będą miały miejsce, ale będą niezamierzone. Szczegółowa analiza schematu argumentacji pozwala nie tylko na rekonstrukcję kroków, wzorców i technik argumentacyjnych, ale przede wszystkim interesującej nas kwestii celów dodatkowych. Argumentując uczestnicy danej interakcji mogą realizować, obok celu przekonywania, w zależności od ich kompetencji komunikacyjnej i obranej strategii, kilka takich intencji na raz. Należą do nich przykładowo: kształtowanie własnego wizerunku, chęć kształtowania relacji z odbiorcą, modyfikowania jej, przypisywanie sobie określonych ról, autoprezentacja, obrona, atakowanie przeciwnika, manipulowanie, zastraszenie, rozzłoszczenie, schlebienie, pocieszenie, imponowanie itd.

Sama bowiem argumentacja nie dąży do konkretnego efektu perlokucyjnego. Działania takie stanowią jedynie część struktury działania językowego, które nadawca zaplanował do realizacji właściwego celu perlokucyjnego (może nim być np. przekonanie kogoś). W tym kontekście Mann (2000: 126) rozróżnia działanie perswazyjne i argumentacyjne. Działanie perswazyjne zawiera w sobie argumentowanie. Nie każde argumentowanie zawiera w sobie natomiast działanie perswazyjne czyli zmierzające do przekonania odbiorcy. Podobnie jak w innych działaniach także w argumentowaniu nadawca mniej lub bardziej konkretnie planuje swoją strategię działania językowego. Zdarza się, że ma ono charakter spontaniczny (np. w dialogach), ale tu zajmujemy się argumentowaniem zaplanowanym. W zależności od sytuacji, autor argumentacji dobiera takie akty mowy i taką ich strukturę, które w jego pojęciu doprowadzą do pożądanego efektu. Nadawca podejmuje tu też decyzje na poziomie propozycjonalnym i stylistycznym oraz dostosowuje ich wybór do okoliczności (wiek płeć, sytuacja emocjonalna odbiorcy itd.). Innym wyborem, jakie podejmuje nadawca (świadomie planujący działanie argumentacyjne) jest decyzja o formie strategii. Mann (2000: 162) wyróżnia dwa rodzaje strategii argumentacyjnych, które nadawca może użyć w zamiarze perswazyjnym: strategię obiektywną i subiektywną. W argumentacji obiektywnej nadawca stosuje argumenty, przez które odwołuje się on do rzeczy spoza aktualnej relacji między nadawcą i odbiorcą. Podstawą struktury argumentacji subiektywnej są argumenty, za pośrednictwem których nadawca odnosi się do aktualnego stanu emocjonalnego odbiorcy. Obie strategie służą realizacji podstawowego celu, czyli wyrażenia akceptacji ze strony odbiorcy wobec przedmiotu argumentacji. Akceptacja jest tu warunkiem koniecznym, niezależnie od tego, czy nadawca zamierza odbiorcę do czegoś przekonać czy też namówić. Przekonanie to stan odbiorcy, który zaakceptował i przyjął perspektywę nadawcy (z przekonanie) podczas gdy bycie namówionym oznacza akceptację nie na gruncie kognitywnego przekonania, ale na podstawie innych określonych

pragmatycznych pozalingwistycznych czynników. Namówienie może być np. efektem określonych stanów psychicznych odbiorcy, braku czasu i ochoty odbiorcy do dyskusji (Mann 2000: 165). Nadawca może posługiwać się więc strategią subiektywną i obiektywną chcąc osiągnąć różnego typu cele. Można je podzielić na trzy grupy (Mann 2000: 165)

- mentalne (intencja przekonania oponenta wyrażonego określonym twierdzeniem)
- rzeczowo-praktyczne (gdy nadawca chce, aby odbiorca wykonał jakąś czynność np. zrobił zakupy)
- psychologiczno emocjonalne (gdy np. nadawca chce pocieszyć odbiorcę w jego kłopotach)

Spośród wielu zależności między argumentowaniem i innymi działaniami, bardzo wyraźny jest związek argumentowania z wartościowaniem, gdyż w samym działaniu argumentacyjnym bardzo często zawarte są wartościowania. Gdy X argumentuje, to może w nim zawrzeć wartościowanie o charakterze pozytywnym lub negatywnym dla odbiorcy Y. Przedmiot sporu, sposób jego komunikacyjnego rozwiązania, styl wartościowania to czynniki rzutujące na relacje pomiędzy X i Y, a w zależności od obranych przez nich strategii mogą one stanowić zagrożenie dla tych relacji. Choć celem argumentowania jest zmiana wartościowania przez odbiorcę, to może ono mieć nieprzewidziany skutek w postaci zmiany wartościowania wzajemnych relacji lub odwrotny do zaplanowanego przez partnerów. Istniejący uprzednio spór może się przerodzić w jeszcze większy, a relacje emocjonalne wynikające z wzajemnej oceny argumentów, wartościowań oraz partnerów je wypowiadających powoduje odczucie zagrożenia, niewygodnej sytuacji. Reakcją jest unikanie dyskusji, rozmów, w których rozmówcy musieliby argumentować, wymieniać poglądy.

Wербalna reakcja osoby, która nie chce uczestniczyć w takim dyskursie to bezpośrednia odmowa uczestniczenia w nim.

Innymi formami sygnalizowania niechęci wobec takich rozmów są powoływanie się na delikatność, drażliwość danego tematu, na tabu oraz wypowiedzianie pośrednich aktów mowy lub zmiana tematu. Ta ostatnia możliwość może przyjąć także formę bezpośrednią, w której odbiorca *explicite* sygnalizuje zmianę tematu komunikatem metatekstowym lub czyni to *implicite* bez metakomunikatu rozpoczynając od razu inny temat. Z drugiej strony w rozmowie argumentacyjnej nadawca może asekurować się, poprzedzając swoje wypowiedzenie np. zdaniem „*Nie obraź się, ale ...*”. Przy podjęciu tematu spornego i akceptacji kontekstu interakcji, jej uczestnicy muszą ustalić „emocjonalne” granice swych działań językowych tzn. ich potencjalną adekwatność do sytuacji, do partnera. Jej przekroczenie zagraża relacji między nadawcą a odbiorcą. Partner może się obrazić, przy czym nie musi to być reakcja na pojedynczy akt mowy nadawcy. Szczegółowa analiza przebiegu rozmowy pod kątem badania kroków argumentacyjnych umożliwia jej głębszą interpretację i daje odpowiedź, na ile obraza odbiorcy była aktem strategicznym, planowanym, mającym podparcie innych illokucji i czy były one związane ze ścisłym działaniem argumentacyjnym.

Argumentowanie to działanie, którego najczęstszym celem jest przekonanie odbiorcy. Wyizolowana struktura argumentów nie gwarantuje sukcesu nadawcy w tym względzie. Relacje między sądami w niej zawartymi, nagromadzenie wielu illokucji (np. twierdzeń) nie zapewnią pożądanych reakcji odbiorcy (w postaci wartościowania), jeżeli nadawca nie uwzględni konkretnych warunków sytuacyjnych. Najważniejszym z nich jest uwzględnienie wiedzy odbiorcy i jego zasobów intelektualnych. Oprócz wiedzy odbiorcy, wpływ na efektywność argumentowania mają inne elementy sytuacji komunikacyjnej. Inaczej przebiega argumentowanie w sytuacji publicznej, inaczej w prywatnej, w dialogu, podczas rozmowy wielu osób itd. Również stopień dysonansu

poglądów, wartościowania między nadawcą a odbiorcą determinuje skuteczność działania argumentacyjnego. W komunikacji ustnej czynnikiem nie mniej ważnym są elementy paralingwistyczne i niewerbalne (intonacja, głośność, mimika, gesty itd.). Dysonans, o którym mowa powyżej istnieje pomiędzy dwoma podmiotami. Dlatego też argumentacja jest ze swojej natury dialogiczna. Ten interaktywny aspekt ma konsekwencje dla struktury działania językowego nadawcy, dla stosowanych przez niego wzorców działania. Działanie argumentacyjne nie jest, jak już powiedzieliśmy, pojedynczym aktem, lecz złożonym działaniem. Jego struktura, kolejność działań może być przez nadawcę (proponenta) zaplanowana i ustalona. Warunki sytuacyjne mogą go jednak zmusić do modyfikacji wzorca na skutek np. reakcji oponenta. Fakt ten jest istotny z perspektywy metodologii badań nad argumentacją: działania argumentacyjne nie są wyizolowanymi jednostkami, lecz stanowią złożoną (zmienną) całość o charakterze interaktywnym. Oznacza to, że składnikiem kompetencji w argumentowaniu jest również dostosowanie do sytuacji komunikacyjnej np. w dialogu pojawienie się osób trzecich, nagle ograniczenie czasowe i reagowanie na działanie oponenta (np. zaskakujące dla nadawcy obrażenie się odbiorcy, zmiana reakcji paralingwistycznych itd.). Nakłada się na to złożoność struktury wzorca nadrzędnego obejmującego dodatkowe działania, które chce zrealizować nadawca np. zarzut, prośba, rada itd. Realizacja danego celu, czyli znajdowania aktów popierających własną tezę lub intencję przekonania odbiorcy uzależniona jest od innych zmiennych sytuacyjnych. Inaczej, a przede wszystkim w innym stylu, przekonuje nadawca do słuszności swojego zdania (np. sens głosowania na danego kandydata w wyborach) w sytuacji prywatnej, a inaczej w oficjalnej. Poza tym proces ten determinowany jest czynnikami czasowymi. Inną wagę i inny charakter mają argumenty przemawiające za ochroną środowiska w czasach dzisiejszych, kiedy jego dewastacja jest zaawansowana, a inną w czasach, w których przemysł dopiero się zaczął rozwijać. Ujmując i analizując argumentowanie jako działanie należy

stwierdzić, że jest to czynność uwarunkowana także kulturowo. W różnych środowiskach kulturowych istnieją wprawdzie przeważnie jednakowe schematy argumentowania, ale z drugiej strony występują różnice w stosowaniu niektórych wzorców, toposów. Nie chodzi tu o bardzo odległe od siebie społeczności. Dla przykładu w dyskusji na temat ustawy regulującej zakres możliwości przerywania ciąży różnice takie widoczne są w krajach europejskich (por. Maciejewski 2004). W stosunku do kultur dalekich nie zawsze przeważają różnice. Jak wykazał Hazen (1997) badając styl argumentacji w języku japońskim, ma on wiele wspólnego z typem argumentacji zachodniej, chociaż szerzej reprezentowane są w kulturze japońskiej argumentacje powołujące się na autorytet, podkreślenie podstawowych wartości takich jak harmonia w grupie, znaczenie relacji międzyludzkich i wzajemnych zależności (Kienpointner 1992: 418). W epoce zbliżania się do siebie kultur i ich wzajemnego przenikania, pożyteczne są wszelkie analizy szczegółowe schematów argumentacji odnoszących się do konkretnych typów tekstów ustnych i pisemnych. Czynniki powyższe ważne są nie tylko z perspektywy celu nadrzędnego (przekonania), ale też dla powodzenia innych działań wyrażonych illokucjami równoległymi, o których była już mowa. Ich właściwe rozpoznanie i uwzględnienie w strategii działania nadawcy jest jednym z wyznaczników kompetencji w dziedzinie argumentacji.

Z kompetencją związana jest także umiejętność realizacji jednej z illokucji dodatkowych: z tworzeniem i kształtowaniem wizerunku. Osoba, która robi wrażenie dobrze argumentującej np. w dyskusji, debacie telewizyjnej, pozytywnie jest odbierana przez słuchaczy, widzów. Istotne jest podkreślenie faktu, że chodzi tu jedynie o wrażenie kompetencji argumentacyjnej, czyli subiektywne odczucia widzów, a nie realne umiejętności i znajomość zasad uczciwej argumentacji. W rzeczywistości często jest tak, że odbiorcę przekonuje nawet argumentacja niespójna i nielogiczna, ale robiąca dobre wrażenie, a nie argumentacja poprawna, dobrze skonstruowana, logiczna, ale robiąca złe

wrażenie. W tym kontekście pożądane są badania wpływu mediów na działanie argumentacyjne, na styl argumentowania. Z własnych obserwacji mogę się jedynie odnieść do środowiska akademickiego (zajęcia poświęcone argumentowaniu). Faktem zastanawiającym i jednocześnie zaskakującym była np. dość powszechna akceptowalność i rola przykładu w dowodzeniu konkretnego twierdzenia. Przykładowo: występ w telewizji osoby pozytywnie wartościującej eutanazję i mającej zamiar ją przeprowadzić, ma być silnym argumentem na powszechną tolerancję eutanazji w Europie. Kolejną sprawą jest brak krytycyzmu w interpretacji argumentacji cudzych oraz posługiwanie się w argumentacji pojęciami o niejasnym i mało sprecyzowanym w danym kontekście znaczeniu (np. tolerancja, wolność). Wyraźnie to widać w przypadkach prób precyzowania zakresu znaczeniowego podobnych abstrakcyjnych pojęć i komunikacji na płaszczyźnie *meta* o zastosowanych uprzednio schematach argumentacyjnych.

Kwestia akceptacji przez użytkowników języka konkretnych schematów argumentacyjnych, wykazanie zależności między argumentowaniem a czynnikami go determinującymi (socjologicznymi o psychologicznymi) wymaga z pewnością dodatkowych badań. Zagadnienie to jest wartościowym tematem badawczym, gdyż wyniki takich badań dostarczyłyby wielu informacji na temat kompetencji komunikacyjnej użytkowników języka z różnych grup społecznych.

Literatura:

Eggs, E.(1979): „Argumente mit wenn ...“ W: H.Weydt (Hrsg.): Die Partikeln der deutschen Sprache, Berlin, 417 – 433.

Geissner, H. (1981): *Sprechwissenschaft. Theorie der mündlichen Kommunikation*. Königsstein.

Hazen, M.D. (1987): The Universality of Logic Processes in Japanese Argument. W: F. Van Eemeren/R. Grootendorst/J. A. Blair/Ch. A. Willard (eds.): *Argumentation* 3B. S. 225-237.

Henne, H., Rehbock, H. (1982): *Einführung in die Gesprächsanalyse*. Berlin

- Herbig, A.F. (1992): „*Sie argumentieren doch scheinheilig*“: sprach- und sprechwissenschaftliche Aspekte einer Stilistik des Argumentierens. Frankfurt am Main.
- Klein, J. (1987): *Die konklusiven Sprechhandlungen*. Tübingen.
- Kienpointner, M. (1992): *Alltagslogik: Struktur und Funktion von Argumentationsmustern*. Stuttgart.
- Lumer, Ch. (1990): *Praktische Argumentationstheorie*. Braunschweig.
- Maciejewski, M. (2004): Argumentieren im interkulturellen Kontext am Beispiel der Abtreibungs- resp. Schwangerschaftsabbruchsfrage. W: Buczek, R., Gansel, C., Zimniak, P. (red.) *Germanistyka 3. Texte in Kontexten*. Zielona Góra, 379-407.
- Mann, E. (2000): *Persuasive Sprechhandlungen in Alltagsdialogen des Russischen*. München.
- Wunderlich, D. (1980): Pro und Kontra. In: *Literatur und Linguistik* 38/39 Jg. 10, 108-128.

Ewa Rudnicka

Recepcja mechanizmu myślenia argumentacyjnego w mikrostrukturze opracowań leksykograficznych

Reception of the Mechanism of Argumentative Thinking in Lexicographical Studies' Microstructure

The aim of dictionaries is to describe a language in a given historical moment. However, more profound investigation of dictionaries' structure, which takes into account the history of lexicography, permits to observe the influence of rhetorical notions and patterns on dictionaries' composition. The article is devoted to a discussion of argumentative principles' reflection in dictionaries and to rhetorical inspirations behind applied methods. Dictionary's microstructure was submitted to an in-depth analysis to expose functional analogy between entry's elements and argument's patterns. The aim of the article is to show the influence of rhetoric based working technique on dictionaries' contents and form and to draw attention to temporal variability of rhetoric's strength of influence on lexicography.

Odnajdywanie w słownikach znaków obecności myśli retorycznej i czerpania z niej inspiracji do przyjmowania takich czy innych rozwiązań metodologicznych jest zadaniem tyleż ciekawym, co wymagającym. Z kolei wyniki takich poszukiwań mogą się czasem wydawać sporne. Dotyczy to zwłaszcza wskazywania konkretnych przykładów wieloaspektowego wpływu warsztatu pracy wywiedzonego z retoryki na treść i formę słowników (w tym także polskich), jak również dowodzenia zmienności w czasie siły oddziaływania retoryki na leksykografię. O formalnych związkach słowników z dorobkiem retorycznym niewątpliwie świadczy choćby korzystanie z łacińskiego systemu kwalifikatorów w zakresie terminologii językoznawczej czy posługiwanie się w słownikach dawnych cytatami zaczerpniętymi z tekstów znanych retorów i z literatury antycznej. Do tego jednak związki leksykografii z retoryką się nie ograniczają. Wydaje się bowiem, że można również mówić o pewnych mechanizmach czy też wzorcach myślenia, zgodnych z retorycznymi zasadami, a wpływających na zawartość i uporządkowanie materiału

słownikowego. Dotyczy to w szczególności sposobu porządkowania treści na poziomie mikrostruktury oraz mechanizmów myślenia argumentacyjnego, rozumianych jako wzorowanie się na retorycznych technikach i teoriach argumentacji.

Ani starożytna, ani nowożytna (renesansowa, klasycystyczna i oświeceniowa) retoryka słownikarstwem się nie zajmowały, to oczywiste. Wydaje się jednak, że metody pracy leksykograficznej można traktować jako jeden z ubocznych skutków kodyfikowania retorycznych zasad, np. zasad argumentacji a nawet narracji. Próby doszukiwania się wpływów retoryki na leksykografię wydają się uzasadnione przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, słownikarze byli ludźmi o pełnym i gruntownym wykształceniu z zakresu humanistyki, w tym i retoryki¹, którzy często sami byli zawołanymi retorami. Obcując więc na co dzień z praktykami retorycznymi mogli byli lub może nawet – musieli, jak się wydaje, wzorce myślenia i elementy obycia retorycznego i praktyki w tym zakresie przenosić także na inne pola swej działalności, w tym również na pole działalności słownikarskiej. Po drugie zaś, słowniki były jedną z podstawowych pomocy dydaktycznych w nauczaniu retoryki. Pamiętać trzeba, że opracowywanie słowników podjęto głównie ze względu na potrzeby rozwijającego się szkolnictwa, z czego sami słownikarze zazwyczaj zdawali sprawę w przedmowach lub co sygnalizowali w tytułach swoich dzieł, np. *Dictionarius varium rerum tum pueris tum adultis utilissimus cum Germanica atque Polonica interpretatione...*². Warto też przypomnieć, że w szkołach aż po koniec XIX wieku retoryka była jednym z najważniejszych przedmiotów³. Wydaje się więc, że wymienione czynniki nie mogły pozostać bez wpływu na sposób przygotowywania materiałów, służących jako pomoc w nauczaniu przedmiotu, czyli na sposób przygotowywania słowników właśnie.

¹ Czego doskonałym przykładem jest m.in. gruntowne i zadziwiająco wszechstronne wykształcenie Jana Mączyńskiego.

² Słownik Jana Murmeliusza z 1526 r. wydany przez H. Wietora w Krakowie.

³ Początkowo dotyczyło to tylko dydaktyki uniwersyteckiej, lecz później także szkolnej.

Celem niniejszego artykułu nie jest ferowanie ostatecznych sądów na temat źródeł, inspiracji i przyczyn utrwalenia się w opisie słownikowym takich czy innych rozwiązań. Chodzi raczej o poddanie pod rozwagę pewnego prawdopodobieństwa hipotez, które mogą się nasuwać w trakcie obcowania z dorobkiem polskiej leksykografii. Najistotniejsze bowiem wydaje się pokazanie tropów, którymi można by podążyć w dalszych badaniach.

Materiał słownikowy, wykorzystany na użytek niniejszych rozważań, to 1. słowniki szesnasto-, siedemnasto- i osiemnastowieczne zawierające polską wersję językową, 2. dziewiętnastowieczne słowniki ogólne języka polskiego oraz 3. współczesne słowniki ogólne języka polskiego. Kwerend nie ograniczono wyłącznie do słowników ogólnych samego języka polskiego, gdyż uszczupliłoby to zestaw analizowanych słowników o cenny i ciekawy materiał, z kolei zaś postawienie cezury na wieku XIX uniemożliwiłoby uzasadnienie retorycznej proveniencji niektórych słownikowych rozwiązań, które także i dziś są przyjmowane w opracowaniach słownikowych – zdaniem piszącej te słowa – jako swoiste dziedzictwo metodologiczne inspirowane tradycją retoryczną, choć – jak wypada stwierdzić – raczej już bez świadomości takiego ich pochodzenia. W analizach chodziło ponadto o uwzględnienie słowników, które dla współczesnych pełniły funkcję ogólnych słowników językowych. To, że początkowo były to słowniki dwu-, trzy- i kilkujęzyczne, z łaciną jako językiem pierwszym, również jest istotnym *signum temporis*.

Wprowadzeniem do rozważań nad tytułowymi kwestiami winno być przede wszystkim określenie, jak pojmowana jest makro- i mikrostruktura słownika.

Makro- i mikrostruktura opracowań leksykograficznych

Słownik jako rodzaj publikacji cechuje się przede wszystkim złożonością struktury i nieciągłością tekstu. Krótki komentarz na temat struktury słownika wydaje się potrzebny, tym bardziej że w samym środowisku badaczy

leksykografii nie ma zgody na jednolite rozumienie wielu terminów i zwraca się uwagę na potrzebę uspoźnienia i adekwatnego opracowania terminologii leksykograficznej (por. Piotrowski 2001: 36, Manley, Jacobsen, Pedersen 1988: 281-282)¹.

Każdy słownik jest swoistą całością konstrukcyjną, nie jest tekstem ciągłym, lecz składa się z wielu pomniejszych tekstów, które stanowią zautonomizowane zasadniczo bloki informacji. Dlatego poszczególne części składowe słownika należy rozpatrywać w dwóch planach makro- oraz mikrostrukturalnym.

W ujęciach postulujących genetyczny model słownika (czyli model zbudowany wg kryterium kolejności czynności w procesie opracowywania słownika, por. A. Rey (1995), W. Miodunka 1989: 231) jako makrostrukturę traktuje się czynności zmierzające do ustalenia ogólnej koncepcji słownika, tzn. 1. określenie jednostki stanowiącej hasło, przyjmowanej za wyraz hasłowy (np. wyraz, idiom), 2. określenie zbioru elementów leksykalnych składających się na słownik, 3. określenie porządku haseł. Z punktu widzenia nie praktyki jednak, lecz teorii, właściwsze jest przyjęcie modelu określanego mianem pragmatycznego. Zgodnie z tego typu ujęciami makrostruktura to swoisty model całości słownika, obejmujący ogólne ustrukturyzowanie, tj. rozkład i hierarchię, materiału słownikowego, na co składają się przede wszystkim takie elementy jak siatka haseł, porządek haseł, jak również teksty o charakterze ogólnym „okalające” właściwą, szczegółową część hasłową słownika, czyli różnego rodzaju wstępy teoretyczne, informacje praktyczne, wykazy symboli i skrótów etc. Takie rozumienie makrostruktury jak podane wyżej jest nieco szersze niż zazwyczaj przyjmowane przez polskich teoretyków (Piotrowski 2001: 37, Żmigrodzki 2003: 52-53), którzy określenie makrostruktury stosują tylko w odniesieniu do właściwej, hasłowej części słownika, nie włączając do niej

¹ W Polsce nie została jeszcze do tej pory opracowana żadna encyklopedia terminów leksykograficznych, a w ogólnych encyklopediach językoznawczych poświęca się tej dziedzinie wciąż za mało uwagi.

wymienionych elementów „okalających”. Może to wynikać z węższego pojmowania słownika jako takiego (tzn. pojmowania słownika nie jako całości publikacji, lecz jako leksyki // leksyku, tj. opisanego materiału leksykalnego). Takie zawężenie jednak w wypadku makrostruktury uniemożliwia w ogóle rozpatrywanie kwestii mechanizmu argumentacyjnego na poziomie makrostrukturalnym, dlatego też – zwłaszcza na użytek tego typu badań co niniejsze – rozszerzenie pojęcia jest wskazane, a właściwie niezbędne¹.

Mikrostruktura z kolei, będąca bezpośrednim przedmiotem dalszych analiz, to sposób uporządkowania i wewnętrznego zhierarchizowania materiału w obrębie pojedynczego artykułu hasłowego, będącego jednym z wielu haseł umieszczonych w szczegółowej części słownika. Innymi słowy mikrostruktura to ogólny model pojedynczego hasła. Składają się nań po pierwsze – wszystkie elementy artykułu hasłowego podporządkowane określonej, odgórnie ustalonej hierarchii, po drugie – zasady włączania tych elementów do opisu poszczególnych jednostek i sposobu opracowania tych elementów. Nie w każdym słowniku wykorzystany zostaje pełny repertuar tych elementów, dlatego warto wymienić je wszystkie w takim porządku, w jakim zazwyczaj pojawiają się one w artykule hasłowym. Zatem, elementami słownikowego artykułu hasłowego są lub mogą być: wyraz hasłowy, informacja ortograficzna, informacja fonetyczna, informacja etymologiczna, informacja gramatyczna (np. formy fleksyjne), kwalifikator, definicje znaczeń, ilustracja materiałowa (czyli przykłady użycia wyrazu hasłowego w poszczególnych znaczeniach), związki wyrazowe bazujące na wyrazie hasłowym, przysłowia, informacja nt. notacji wyrazu hasłowego, informacja normatywna.

Mechanizmów myślenia argumentacyjnego można przede wszystkim upatrywać w pewnych analogiach funkcjonalnych między etapami postępowania wg zasad retorycznych, np. w prowadzeniu wywodu lub w pracy

¹ Choć także i w ogóle rozszerzenie to wydaje się potrzebne, jako że wstępy itd. są często bardzo ważnymi tekstami, zawierającymi wykład teorii leksykalnej lub leksykograficznej autora lub redaktora i wyłączenie ich z zakresu badań jest tyleż krzywdzeniem ich autorów, ileż błędem metodologicznym.

nad tworzeniem tekstu, a elementami struktury słownika na każdym z dwóch poziomów. W niniejszym artykule analizy skupią się wyłącznie na poziomie mikro-, a konkretnie na ogólnej strukturze artykułu i ilustracji materiałowej wykorzystywanej w hasłach słownikowych. Można wprowadzić jako pełniące argumentacyjną funkcję określić również niektóre elementy makrostruktury, jest to jednak kwestia do osobnego rozważenia.

Jeśli chodzi o wpływ argumentacyjnego mechanizmu myślenia na kształt opracowań leksykograficznych, to na poziomie mikrostruktury słownika można się go dopatrywać w dwóch przynajmniej kwestiach. Warto mianowicie zwrócić uwagę na:

1) ogólny schemat artykułu hasłowego, którego strukturę można określić jako podporządkowaną myśleniu nastawionemu na argumentację;

2) rodzaje przykładów prezentujących użycia wyrazu hasłowego (w poszczególnych znaczeniach), sposób ich podawania i zmieniające się w czasie metody wykorzystywania egzemplifikacji w słownikach.

Schemat artykułu hasłowego a sposoby argumentacji

Schemat artykułu hasłowego może być w wypadku każdego słownika inny (dążność do odmienności i indywidualizacji w tym zakresie jest charakterystyczna zwłaszcza dla leksykografii współczesnej). Niemniej pewne elementy hasłowe są niezmiennie obecne właściwie w każdym wariantcie opisu, inne są powtarzane regularnie, a jeszcze inne występują z rzadka. Jest to związane z wagą, jaką się przypisuje poszczególnym elementom i niesionym przez nie informacjom. Do elementów stale obecnych w mikrostrukturze należy przede wszystkim wyraz hasłowy (lub inaczej hasło), bez niego nie można właściwie w ogóle mówić o odrębnym artykule hasłowym, jest to bezwzględnie i bezdyskusyjnie element obligatoryjny. Jednym z najważniejszych elementów,

prócz samego hasła, jest szeroko rozumiana definicja¹. Można ją w zasadzie także traktować jako element obligatoryjny. Trzecim w hierarchii elementem byłaby informacja gramatyczna, rzadko pomijana w słownikach, zwłaszcza w wypadku słowników polskich. I wreszcie czwartym istotnym elementem jest tak zwana ilustracja materiałowa lub egzemplifikacja słownikowa, której jednak nie należy mylić, a tym bardziej utożsamiać z retorycznym exemplum, choć analogie i podobieństwa w tym wypadku nie są wcale bezpodstawne. Większość pozostałych elementów hasła nie jest już tak istotna, a ich częstość występowania w schemacie hasła jest znacznie mniejsza, wobec czego kwestie ich analizy można w wypadku niniejszych dociekań odłożyć na bok, a za podstawowy, prototypowy model artykułu hasłowego można wobec powyższego przyjąć następujący schemat:

WYRAZ HASŁOWY — CHARAKTERYSTYKA GRAMATYCZNA — DEFINICJA — ILUSTRACJA MATERIAŁOWA.

Liczne przykłady stosowania takiego właśnie schematu znajdziemy zarówno w słownikach dawnych, jak i w słownikach współczesnych, choć przyznać trzeba, że jeszcze w XVI w. wśród artykułów hasłowych w słownikach wydawanych w Polsce licznie przeważały hasła pozbawione ilustracji materiałowej. Można powiedzieć, że taka struktura zaczęła się stabilizować począwszy od *Leksykonu...* Jana Mączyńskiego (1564). Przytoczmy parę przykładów:

1621 – Grzegorz Knap(ski), *Thesaurus Polono-Latino-Graecus...*

Powiadam abo czytam piszącemu, dyktuję Mixobarbari dicunt. Dicto alicui. Cicer[o].

1807-1814 – Samuel Bogumił Linde, *Słownik języka polskiego*

¹ Rozumiana na tyle szeroko, że podanie ekwiwalentu obcojęzycznego lub synonimu traktuje się także jako typ definicji.

CEDZIĆ, *CADZIĆ, *czyn. nied.*, zcedzić *dok.*, ciekliźnie przepuszczać, aby się gąszcz został, *seihen, durchseihen; Boh.* cedjiti, cedjm, cedjwam; *Slovac.* cedjm; *Sorab.* 1. czedžu; *Vind.* zōdit, zediti, tozhiti, prezjati, pretozhiti; *Carn.* zidyti, zédim; *Croat.* czediti, preczajati, preczediti; *Dal.* czediti, proczediti; *Rag.* zjêditi; *Bosn.* çiditi, proçiditi, iscîditi, *Ross.* цѣдить, цѣжы; *Gr.* ἵπειν. (cf. *cyc*, cf. *ssać*). Różne gąszcze precedzają się przez sito, durszlak, serwetę lub chusty czyste czyli cedziworek. *Wiel. Kuch.* 398. Cadzicie komora, a wielbłąda połykacie. *W. Post. W.* 282. Komora tsadzicie. *ib.* 2, 119. precedzacie komora. *Radz. Math.* 23, 24. cadzicie się z komorem. 1. *Leop. ib.* — *Slovac.* komara cedis', welblud zhlťas; (w drobnych rzeczach skrupulatni; w występkach lekkomyślni). §. *Transl.* cedzić, ronić, przelewać, sließen, lassen, strömen, lassen, fallen lassen. Przy ołtarzu wół zjuszony padłszy, cadzi posokę przez gardziel przepchniony. *Żebr. Ow.* 213. Miłość łyzy cedzi. *Jag. Wyb. D.* 4. b. Poznawszy, w domy swoje z chęcią nas prowadzi, A między rozmowami łyż obfitość cadzi. *A. Kchan. J.* 72. Oko moje dla ciebie jednej łyzy nie zcedzi. *Zab.* 13, 257. §. Cedzić w kogo = wpajać, wpuszczać einsloßen. Trzeba z nienagła znajomość bożą w dzieci cedzić. *Modrz. Baz.* 42. [...]

1861 – *Słownik języka polskiego*, tzw. *Słownik wileński*

Skruszały, a, e, p. 1) który się stał kruchym, łatwym do jedzenia. *Tylko zwierzyzna skruszała dobra.* 2)= *fig.* który stał się pokornym. *Skruszała minka.*

Skruszony, a, e, im. od *Skruszyć*; 1) złamany, rozbity będąc kruchym. 2)= *fig.* którego potęga złamana, zbity. *A choć teraz skruszone olbrzymy zachodnie. Jeszcze na ziemię krew' ich może działać płodnie.* 3)= *fig.* przejęty skrucą.

1900-1927 – *Słownik warszawski*, red. Jan Karłowicz, Adam Kryński, Władysław Niedźwiedzki

Dym, u, lm. y 1. *mieszanina ciał lotnych powstających przy niezupełnym spaleniu ś. substancji palnych:* D. z komina, z fajki. Kłęb dymu. Dymy ciągnąc z cybucha, wonnym ś. okrył obłokiem. *Mick.* Dymem kogo kusić. *Troc.* Dymem wykurzać. D. bażantowy = rodzaj dymu bażantom przyjemny, za pomocą którego odleciałe z bażantarni napowrót można sprowadzić. [...] **2.** *przen.* = a) *rzecz marna, czcza, marność:* Cnoto, czczy dymie! *Mick.* Wszystko to D., w czym ś. tak ludzkie serca zakochały. *P. Koch.* b) *urojenie, fantazja:* Dawne były matki wesołe i zdrowe, nie durzyły im głowy dymy romansowe. *Niem.* Mają ludzie swe fantazje, mają w głowie dymy. *Pot.* na cóż ś. przyda ten spoczynek, który wiatry ściga, dymem karmi ś. *Alber.* c) *falsz, omamienie, oszukaństwo:* Obie strony chytrą swoją

chciały sędziemu D. w oczy puścić. Baz. Dymem karzą, kto D. przedawał. Kosz. [...] d) *uhudne słówka, pochlebstwo*: Kto w pochlebnym kocha ś. dymie, ten we mgle grubej osiedzie. L. Ma on dosyć takowych dymów, co ś. niemi pasie rad pasie, bo jest chciwy sławy, i w małych rzeczach radby był głośny. Lubom. Marny pochwał dymie! Mick. e) *×duma, pycha, próżność*: Człowiek pełen dymu, a nader pragnący sławy. Górn. Nie próżnej ambicji dymy przywiodły mię do pisania życia mego. Ossol. **3.** † wyziew, wapor [...].

Mętny, [Małny] 1. *zanieczyszczony mętami, nieklarowny, nieczysty, który ś. nie ustał, zmacony*: Mętne piwo tuczy, lecz niezdrowe jest. Kluk. Wina młode, mętne, aby ś. rychlej ustały, co robić. Ślesz. Jaki szcep, taki owoc; przeźrocyste źródło mętnych z siebie poników nigdy nie wywiodło. Książ. Klarowne zlać z mętneho. Troc. Lilja biała zwieszona nad źródłem mętym. Mick. Napawasz je mętą wodą. Rej. Kolor M. W mętnej wodzie ryby łowią. Prz. (= *korzystają z zamętu*).założy wielkie więcieże, a jak nie znajdzie nic w mętnej fali, to spuści ogień i wody spali. Len. **2.** *przen. zamglony, pozbawiony blasku*: M. wzrok rozpalonym błysnął żelazem. Sow. **3.** *przen. błędny, niejasny, bałamutny, ciemny, zawiły, niezrozumiały, zagmatwany, mglisty; niepewny, wątpliwy, podejrzany*: Mętne myśli, wyobrażenia. Stworzenia, które kiedyś wyda przyszłość mętna. Mick. Jakaś mętna tajemnicza historia. Krasz. Nie mam już w nie wiary, serce moje mętne. Słow. (= *niezdecydowane*). Wiadomość ta pochodzi z mętneho źródła. [...] Już mi ś. napełniona Bachem świeżym po sercu myśl tłucze przestraczem w mętnej radości. Nar. <MIĘ(T)/ME(T)>

1938-39 – *Nowy słownik języka polskiego Trzaski, Everta i Michalskiego*, red. Tadeusz Lehr-Spławiński

chłosnąć *cz. d., czł.* -chłosnę, -śniesz, *czp.* -snał, *tr.* -śnij. – uderzyć czymś giętkim, np. różgą, batem: i syn ojca, i brat brata poświęconą różdżką chłośnie (Syrok.); *przen.* deszcz chłosnął duży, przez całą odzież, po twarzy, po ręku (Syrok.). – XIX W ‘ts’. – od *rz.* chłosta.– *por. cz.* chlostnouti ‘ts’. – *uderzyć, smagnąć, wyciąć.*

kielich *rz. m.*, 2 p. -cha, 3 p. -chowi, 7 p. -chu, I *mn.* -chy, 2 *mn.* –chów. – **I.** a) naczynie do picia ze szkła lub szlachetnego metalu, składające się z okrągłej podstawy, wąskiego trzonu do chwytania i czary, do której wlewa się napój: milczał, lecz kielich w ręku tak potężnie cisnął, że szkło dźwięknawszy pękło, płyn w oczy mu prysnął. (Mick.); kielich mszalny= używany przy mszy św.; b) *przen.* picie napojów alkoholowych: troski osładza kielichem;

często zagłada do kielicha = pije alkohol; c) *przen.* wychylać, spełniać kielich = wypijać do dna, dociągać do końca: Boże, coś mi rozkazał spełnić kielich życia. (Mick.).

2. *bot.* narząd występujący u niektórych kwiatów jako ochrona wewnętrznych ich części (calix): tam znów w murawie błyszczą tulipany i pełne rosy schylając kielichy, płaczą (Słow.). – *pd* kieluch [...]

1958-69 – *Słownik języka polskiego*, red. Witold Doroszewski

bitwa *ż* IV, *CMs.* bitwie; *lm D.* bitew *a.* bitw **1.** «starcie zbrojne, walka wojsk, okrętów wojennych, samolotów itp.»: Nie podobna było przyjąć bitwy, nie znając siły nacierających. BRON. *J. Człow.* 63. Ostre bitwy lądowe, morskie i powietrzne toczyły się w nie tak wielkich odległościach od stolicy, a w mieście zlikwidowano tylko neony, świetlne reklamy i zgaszono pewną część ulicznych latarń. KOŹM. *Dzies.* 142. Słyszeli o naszym lotnictwie i jego roli we wrześnieowej bitwie o Anglię. PRUSZ. *Karabela* 110. Najbliższa walna bitwa może być strasznie krwawa, a jednak może nie przechylić stanowczo szans ani na jedną, ani na drugą. TETM. *Koniec III*, 66. Koszary pułku strzelców stały się moim domem, a pola bitew o wolność – ojczyzną. ŻER. *Sulk.* 60. Stoczyli krwawą nad Czarnym Potokiem bitwę i, pobici na głowę, otworzyć musieli zwycięzcy bramy miasta. JEŻ. *Rotul.* 9. Postanowiono jednogłośnie i bez namysłu dać bitwę Wołochom pod murami Suczawy. KACZK. *Olbracht II*, 345. Już noc pierzchała, już różane włosy zorza na wschodnim roztacza obłoku, bitwa wre dotąd, ślepe lecą ciosy, ni w tył, ni naprzód nie ruszono kroku. MICK. *Graż.* 16. Królu! wszystko do boju gotowe: oba wojska ochocze, Korony i Litwy, czekają tylko ciebie i hasła do bitwy. FEL. *A. Barb.* 78. Idźcież więc teraz mężni wojownicy, idźcie popisować [popisywać] się odwagą waszą na placu bitw i potyczek. ZAB. *VIII/1*, 1773, s. 55. Decydująca, generalna, mordercza, regularna, straszna, śmiertelna, zacięta, zapalczywa, zawzięta bitwa. Bitwa na białą broń. Wir, wrzawa, zgiełk bitwy. Wydać, wygrać, zwieść, odprawić bitwę. Bitwa rozpętała się, rozgorzała.

◇ *przen.* «zorganizowana, wyteżona akcja, działanie, walka, kampania»: Cały świat to dziś jedno pole bitwy. Każdy warsztat i każda wioska. Wszędzie toczy się bitwa o pokój. ŻUL. *Rzeka* 183. Moi krakowscy przeciwnicy, pisząc spokojnie, nie wśród huku polemicznej bitwy, mogli z całą rozważą i spokojem zważyć wartość moich i swoich pojęć. WITKIEW. *S. Szt.* 131.

2. *pot.* «bicie się, bójka, bijatyka»: W sypialni Duchów [nazwisko] często odbywała się bitwa: Duch (...) chwiał się nad żoną i raz po raz podnosząc pięść, bił ją zaciekle. SZEW. *Kleszcze* 161. Żacy znali wybornie wszystkie kuchnie w swojej parafii, która kuchnia była lepsza,

przed ta nieraz wybuchaly bitwy, chlopocy czubili sie i tlukli. GRUSZ. AN. *Zak. 126*. Siedzial w szynkach, sluchajac gwaru i cizby i lubujac sie w bitwie karczemnej. KRASZ. *Czarna 195*.

chmurka *z III, lm D.* ~rek «mala chmura, skupienie kropek wody lub kryształków lodowych»: Niebo jasnialo błękitem, nie skazonym najmniejsza chmurka. GALAJ. *Rodz. 197*. Deszcz przestal padać... Ostatnie chmurki gonily sie po ciemnobłękitnej przestrzeni. ŻMICH. *Pog. 47*. Słońce juz gaslo, wieczor byl cieply i cichy, okrag niebios gdzieniegdzie chmurkami zaslany, u gory błękitnawy na zachod różany. MICK. *Tad. 356*.

◇ *przen.* **a)** «przejaw ujemnego stanu uczuciowego o słabym nasileniu; lekki smutek, przygnębienie, zasepienie»: Matka moja kochala mie tak mocno, tak troskliwie zdmuchiwała kazda chmurke smutku z mojego czola (...) ze nie moglem czuc sie nieszczęśliwym. LAM J. *Głowy I, 30*. Chmurka lekkiego niezadowolenia przemknęła po jej czole. ORZESZ. *Wesoła 61*. Wszystko poświęcę, byle zadna chmurka pogody żywota twojego nie zasepila. RZEW. H. *Listop. II, 224*. **b)** «maly kłab czegoś»: Tuż przede mną kula zaryła sie w suchą ziemie, wzbijajac chmurke kurzu. FIELD. A. *Biz. 223*. Śledzila go, jak sie oddalal po jasnej wstazce drogi, eskortowany niewielka chmurka kurzu. ZP. G. *Mil. 101*. // L

1994-... – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. Halina Zgólkowa

budzić [...] 1. „przerywać czyjś sen, czyli...”: Nie budź Janka, niech jeszcze troche pości. Połączenia wyrazowe i frazeologiczne: Budzić ze snu, z drzemki. • Gwałtownie budzić. • Budzić rano. • Budzić do pracy. • Budzić telefonicznie. ♦ Budzić echo ‘wywoływać odgłos, powodować echo’. Przysłowia: ■ Nie budź licha, póki śpi. 2. przenośny „wywoływać reakcje, stany uczuciowe...” [...]

1996 – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. Bogusław Dunaj

kaprys *rz. mnż I, D. -u, Mc. ~sie 1.* ‘chwilowe, łatwo zmieniające się pragnienie czegoś; zachcianka, humor, fanaberia, grymas’: Kobiece, dziecinne kaprysy. Znosić czyjeś kaprysy. Robić coś dla kaprysu.

2. ‘niespodziana, nie dająca się przewidzieć zmiana; zmienność’: Kaprysy pogody, losu, fortuny.

3. muz. ‘polifoniczna forma instrumentalna o dość swobodnej budowie, oparta na technice imitacyjnej, uprawiana w XVI–XVII w.; w XIX w. rodzaj popisowej etudy o charakterze improwizacyjnym’ <fr.>

2000 – *Inny słownik języka polskiego*, red. Mirosław Bańko

pa·na·ce·um, lm M·ce·a, D·ce·ów. Słowo książkowe. **1 Panaceum** to hipotetyczny środek leczniczy uważany za skuteczny na wszelkie możliwe dolegliwości. Co kilka lat wybucha bomba w postaci cudownego leku – panaceum na raka... Medycyna nie zna panaceów.

2 Panaceum nazywamy sposób na wszelkie trudności. Z pewnością nie ma panaceum na wszystkie bolączki życia.

pie·r·nik, D·ka, lm M nmos ·ki. **1 Piernik** to ciemnobrązowe ciasto z dodatkiem korzeni i miodu. *Zrobiła piernik z polewą czekoladową.* ► *Także ciastko z takiego ciasta. Kupię jeszcze trochę pierników na wagę... ...toruńskie pierniki.* ◇ pier·ni·ko·wy, ·wi. ...ciasto piernikowe... ...piernikowe serduszko. ◇ pier·ni·czek, D·nicz·ka, lm M·nicz·ki. ...lukrowane pierniczki.

2 Mówimy piernik o starym, niedołęznym mężczyźnie. Słowo potoczne i obraźliwe. *Myślisz, że jestem stary piernik, co?*

3 Pytamy „co ma piernik do wiatraka?”, aby wyrazić zaskoczenie, że ktoś łączy ze sobą rzeczy lub sprawy nie mające związku. Wyrażenie potoczne i ekspresywne. ► Czasem w formie zmodyfikowanej. *Na pierwszy rzut oka wydaje się, że zamieszczone ilustracje mają się do siebie jak piernik do wiatraka.*

2003 – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. Stanisław Dubisz

aktorstwo 1. «zawód aktora, sztuka aktorska» ○ Aktorstwo sceniczne, telewizyjne. Uczyć się aktorstwa. Popis, pokaz dobrego aktorstwa.

2. *przen.* «sztuczne, nieszczerze zachowanie się; udawanie, przesada» ○ Zdemaskować, ośmieszyć czyjeś aktorstwo. Popis, pokaz dobrego aktorstwa.

3. «ogół aktorów»: Należał do czołówki polskiego aktorstwa.

n III, Ms. ~wie, blm.

drapować się książk. **a)** «o tkaninie: układać się w dekoracyjne fałdy»: Szal drapował się pięknie. **b)** «drapując nakładać coś na siebie»: Drapowała się w błyszczącą tkaninę. **c)** *przen.* «przyjmować sztuczną pozę, udawać»: ○ Drapować się w powagę.

ndk • IV, ~puję się, ~pujesz się, ~puj się, ~ał się; w zn. a tylko w 3 os.; rzecz. drapowanie się n I.

Ogólnie jednak rzecz biorąc bardzo duża liczebność tego rodzaju haseł i czas, kiedy taka struktura hasła się upowszechnia, daje asumpt do zastanowienia się, a także do wnioskowania o wpisany głęboko w strukturę wielu słowników mechanizmie argumentacyjnym. Chodziłoby tu bowiem o wspomniane już, pewne istotne analogie funkcjonalne między np. etapami wnioskowania logicznego czy częściami mowy retorycznej a elementami artykułu hasłowego. Szczególnie prawdopodobne wydają się dwie możliwości interpretacji. Po pierwsze – odczytywanie struktury artykułu hasłowego jako podporządkowanej wzorcowi sylogistycznemu. Po drugie zaś, odczytywanie struktury artykułu hasłowego jako podporządkowanej schematowi dowodu¹.

Koncepcja sylogistyczna opiera się na hipotezie, że prototypowy schemat artykułu hasłowego ukształtował się czy też został wypracowany (świadomie i celowo lub całkiem automatycznie i intuicyjnie – tego się ze stuprocentową pewnością stwierdzić nie da) na wzór schematu sylogizmu. Przyjmując prototypowy schemat artykułu hasłowego w postaci podanej powyżej można strukturę hasła w kategoriach sylogizmu odczytać w następujący sposób:

PRZESŁANKA 1: w danym języku występuje wyraz W o takiej a takiej charakterystyce gramatycznej, z określonym zasobem form gramatycznych, wynikających z paradygmatu fleksyjnego;

PRZESŁANKA 2: każdej z form gramatycznych wyrazu W przysługuje w danym języku określone znaczenie Z;

WNIOSEK: na mocy prawdziwości przesłanek 1 i 2 zdanie takie a takie, w którym wystąpił wyraz W w znaczeniu Z, jest zdaniem prawdziwym i poprawnym w danym języku.

Konieczne jest przy tym, by tak zbudowany artykuł hasłowy miał charakter sylogistyczny, nie zaś entymematyczny, tzn. by spełniał warunek

¹ Sylogizm nie jest w tym wypadku traktowany jako metoda charakterystyczna dla dialektyki w przeciwieństwie do entymematu jako metody charakterystycznej dla retoryki, na użytek tych bowiem dociekań zawieszeniu poddana jest opozycja dialektyka – retoryka, a metody wnioskowania są uznane za przynależące do obszaru części wspólnej obu dziedzin. Wikłanie się w szczegółowe rozróżnienia terminologiczne między dialektyką a retoryką nie wydaje się w tym wypadku celowe.

wnioskowania logicznie poprawnego, nie narażonego na niepoprawność. Towarzyszyć temu musi rozumowanie analityczne (tak jak pisze o tym Ch. Perelman; Perelman 1984: 29), wychodzące od przesłanek koniecznych lub przynajmniej niewątpliwie prawdziwych, które dzięki niezawodnym sposobom wnioskowania, prowadzi także do wniosków koniecznych lub prawdziwych. W poprawnym rozumowaniu analitycznym na gruncie leksykograficznym konieczność lub prawdziwość przesłanek musi się przenieść na „wniosek”, czyli na prawdziwość i poprawność zdania stanowiącego ilustrację materiałową. Nie jest możliwe, by wniosek, zatem określone zdanie wypowiedziane w danym języku, nie był prawdziwy, jeśli rozumowanie jest poprawne i oparte na prawdziwych przesłankach. W przeciwnym bowiem razie pisanie słownika nie miałoby sensu. Tego rodzaju umiejętności rozumowania wymagano od leksykografów zawsze, od samych początków rozwoju sztuki leksykograficznej, co też, jak się wydaje, nie zmieniło się do tej pory (por. M. Bańko *Rzemiosło leksykografa, Leksykografia jako zawód, Kwalifikacje leksykografa* w: idem 2001: 12-17).

A zatem, jeśli mamy przykładowe hasło **bilon** ze słownika pod red. M. Szymczaka (wyd. z roku 1996):

bilon *m IV*, D. *-u*, Ms. *~nie*, *blm* «pieniądze metalowe przeznaczone do regulowania drobnych płatności; monety»: Garść bilonu. Zapłacić za coś bilonem. <fr.>

to odczytanie mikrostruktury tego artykułu wyglądałoby następująco:

PRZESŁANKA 1: w języku polskim występuje wyraz *bilon*, który jest rzeczownikiem rodzaju męskiego z grupy sg. tant. należącym do grupy deklinacyjnej IV i któremu przysługują, wynikające z określonego paradygmatu i podane charakterystyki gramatycznej, następujące formy przypadków zależnych: *bilonu*, *bilonowi*, *bilon*, *bilonem*, *bilonie*,

PRZESŁANKA 2: każdej z form zależnych wyrazu *bilon* przysługuje w języku polskim znaczenie ‘pieniądze metalowe przeznaczone do regulowania drobnych płatności; monety’

WNIOSEK: na mocy prawdziwości przesłanek prawdziwe i poprawne są w języku polskim zdania: *Garść bilonu. Zapłacić za coś bilonem.*

Trochę więcej trudności mogą sprawiać artykuły słownikowe wzięte z słowników dawnych – dwu- lub kilkujęzycznych, ale i tu daje się odpowiednio „rozpisać” hasło na schemat. Przykładowo dla hasła *anhelo* ze słownika Jana Mączyńskiego:

Anhelo, as, avi, neut. prim. penult. pro. Dycham/ dyszę/ zieję. Et metaphoricos. Wielmi żądam. Anhelare frigus, Oddimać. Odmuchać. Amnis anhelat frigore, Rzeka sie kurzy przed mrozem. Anhelata verba, Nadęte słowa. Inde Anhelator verbale & Anhelus, a, um, Który się udyszał / sprácowány.

schemat byłby następujący:

PRZESŁANKA 1: w języku łacińskim występuje wyraz *anhelo*, który jest czasownikiem nazywającym rodzaj czynności pośredniej między typową czynnością / aktywnością a stanem, należącym do grupy koniugacyjnej I, z pierwszą zgłoską wymawianą krótko, a przedostatnią zgłoską przedłużoną, któremu przysługują, wynikające z paradygmatu formy gramatyczne: *anhelo, anhelas, anhelat, anhelamus, anhelatis, anhelant...* etc.;

PRZESŁANKA 2: łacińskiemu wyrazowi *anhelo* przysługują w języku polskim odpowiedniki o takim samym znaczeniu, jakie mają polskie formy *dycham, dyszę, zieję* (także w sensie przenośnym), a każdej z form gramatycznych wyrazu *anhelo* przysługuje w języku polskim odpowiednik w postaci jednej z form gramatycznych czasowników *dychać, dyszeć, ziać* w tym samym znaczeniu, które wspomniano;

WNIOSEK: na mocy prawdziwości przesłanek prawdziwe i poprawne są tłumaczenia z łaciny na język polski następujących zdań: *Anhelare frigus – Oddimać, odmuchać. Amnis anhelat frigore – Rzeka sie kurzy przed mrozem. Anhelata verba – Nadęte słowa.*

W podobny sposób daje się analizować szereg artykułów hasłowych z większości słowników. Taki rodzaj analogii między opisem leksykograficznym a retorycznym argumentowaniem byłby – jak się wydaje – właściwszy dla słowników, w których ilustrację materiałową stanowią cytaty anonimowe, a zwłaszcza anonimowe dodatkowo jeszcze modyfikowane przez leksykografa, oraz tzw. cytaty preparowane, tzn. wymyślane ad hoc na potrzeby danego hasła. Chwył taki byłby typowym argumentem *a fortiori* w wersji *a minori ad maius*.

Siła autorytetu kryje się w tym wypadku w prestiżu założonej, wyobrażonej *opinio communis*, pewnej wspólnocie przekonań łączącej wszystkich użytkowników języka, w tym także słownikarza. W słownikach dawnych dobrym przykładem stosowania takiego chwytu, jest podawanie jako ilustracji materiałowej obiegowych sentencji, maksym czy przysłów. Bardzo charakterystyczny jest ten chwyt również dla słowników współczesnych, w których jednak funkcję argumentu pełnią już nie sentencje, lecz cytaty z „żywej”, codziennej mowy, co wynika z tego, że współcześnie większą rolę przypisuje się powszechnemu, przeciętnemu, także potocznemu, uzusowi językowemu niż materiałowi literackiemu i przyjętym „mądrościom narodu”.

Znamienny jest ponadto, zwłaszcza dla okresu od doby nowopolskiej począwszy do współczesności, indukcyjny charakter postępowania poprzedzającego opracowanie hasła, tzn. przesłanki na temat zasobu gramatycznych form wyrazowych i ich znaczeń formułuje się na podstawie dostatecznie obszernego i charakterystycznego zbioru poszczególnych przypadków, czyli poszczególnych użyc w konkretnych autentycznych zdaniach, z których na koniec wybiera się jako ilustrację materiałową jedno lub dwa. Zważywszy na współczesny dostęp do wyjątkowo obszernych baz danych, nie dziwi powszechne stosowanie takiej właśnie procedury. Z kolei trudność w dostępie do źródeł, typowa dla epok dawniejszych, w pełni tłumaczy skłonność dawnych leksykografów do sięgania po teksty uznanych autorytetów, z których wyimki częściej inkrustowały artykuły hasłowe niż anonimowe złote myśli. Wybór takiego rozwiązania kiedy funkcję materiału ilustracyjnego pełnią cytaty lub sygły¹, odsyłające do konkretnych utworów lub autorów, wskazywałyby na drugą, odmienną możliwość odczytywania struktury hasła słownikowego.

Możliwe jest mianowicie odczytywanie mikrostruktury jako konstrukcji podporządkowanej schematowi dowodu. Zakładając tak jak poprzednio

¹ Sygłowanie było dość powszechną praktyką w słownikarstwie XVI-XVII w.

prototypowość schematu artykułu hasłowego podanego na wstępie, można strukturę hasła w kategoriach dowodu rozpisać następująco:

ZAŁOŻENIE: w danym języku występuje wyraz W;

TEZA: wyrazowi W przysługuje w danym języku taka a taka charakterystyka gramatyczna, czyli zasób takich a takich form gramatycznych, wynikających z paradygmatu fleksyjnego, oraz określone znaczenie Z;

DOWÓD / ARGUMENTY: jeśli w prawdziwym i poprawnym zdaniu, sformułowanym w danym języku użyto którejś z form gramatycznych wyrazu W i znaczenie tej formy jest tożsame ze znaczeniem Z, to znaczy, że wyrazowi W rzeczywiście przysługuje w danym języku dana forma fleksyjna (o której *explicite* bądź *implicite* informuje się w części gramatycznej) oraz znaczenie Z (podane przez słownikarza).

By dowód był istotnie dowodem przekonującym, argumenty służące jako przykłady zdań muszą być odpowiednio dobrane. Ważne jest zatem, by za prawdziwością zdania stał argument autorytetu. Jasne się wobec tego staje, dlaczego pierwsi leksykografowie podając przykłady użycia słowa, czyli ilustrację materiałową, chętniej wybierali cytaty z klasycznych dzieł retorycznych niż podawali zdania własnego pomysłu – powołanie się na autorytet gwarantowało niepodważalność opisu słownikowego. Jeśli bowiem słowa w danym znaczeniu używa dana osoba, będąca autorytetem, to słownikarz ma prawo, a wręcz obowiązek je odnotować i opisać.

Do czasów Lindego źródłem cytatów dla słownikarzy były przede wszystkim utwory Cycerona, Terencjusza, Plauta, Wergiliusza, Owidiusza, Horacego, Liwiusza. Było to również w oczywisty sposób związane z wielojęzycznością słowników. Niemniej jednak, nawet gdy już dawno przebrzmiało echo scholastycznej metody, słownikarze pozostali wierni temu zwyczajowi. G. Knapski, dobierając jako pierwszy cytaty z literatury polskiej, czynił to nader starannie (świadczyłyby o tym cytaty z dzieł J. Kochanowskiego, Ł. Górnickiego, J. Wujka, P. Skargi). Spośród polskich słownikarzy najwięcej

chyba pracy w ekscerpcję polskiej literatury na użytek swojego słownika włożył S. B. Linde, co ułatwiała mu zresztą praca osobistego bibliotekarza księcia Józefa Maksymiliana Ossolińskiego. Na liście nazwisk z cytowanymi pisarzami znaleźć można m.in. M. Bielskiego, F. Bohomolca, W. Bogusławskiego, F. Karpińskiego, J. Kochanowskiego, W. Kochowskiego, S. Klonowica, I. Krasickiego, W. Potockiego, S. Trębeckiego, S. Twardowskiego, Zimorowica i in. Również później w *Słowniku warszawskim* odnajdujemy na liście autorów cytowanych nazwiska najznamienitszych pisarzy, w tym także wszystkich wymienionych wcześniej. Hołdowanie tej tradycji urywa się na słowniku pod redakcją Witolda Doroszewskiego. *Słownik języka polskiego* pod. red. W. Doroszewskiego to ostatni polski słownik ogólny z oryginalnymi cytatami z literatury. Z początkiem drugiej połowy XX w. cytaty z literatury odchodzą do leksykograficznego lamusa. Słownikarze albo rezygnują z ilustracji materiałowej, podając definicje niejako autorytatywnie, albo odwołują się do własnej kompetencji językowej, albo ewentualnie opierają się na anonimowym uzusie (czyli korpusach tekstowych, zasobach internetowych lub tp.).

Warto zwrócić przy tej okazji uwagę na istotną zmianę, jaka się dokonała w wyborze wzorca argumentowania. O ile bowiem wcześniej chętniej i częściej posługiwano się ilustracją materiałową jak argumentem *a fortiori* w wersji *a minori ad maius*, o tyle z czasem nastąpiło przewartościowanie i można powiedzieć, że współcześnie obowiązująca jest bezwyjątkowo wersja *a maiori ad minus*.

Rodzi się jednak pytanie, czy powyższy wywód na temat retorycznej proveniencji schematu hasła słownikowego nie jest sztuczny i bezzasadnie wykoncypowany. Bezpośrednich dowodów na jego prawdziwość nie ma, ponieważ nie zachowały się właściwie żadne dawne zapisy w rodzaju współczesnych instrukcji słownikowych, można jednak domniemywać o takiej genezie mechanizmów na podstawie zbieżności pewnych faktów. Wspomniano już wcześniej, że cały parnas pierwszych polskich leksykografów (Franciszek

Mymer, Jan Stanko, Bartłomiej z Bydgoszczy, Jan Cervus z Tucholi, Jan Mączyński, Mikołaj Volckmar, Grzegorz Knapski, Michał Abraham Trotz, Franciszek Dymitr Kola, Alojzy Osiński, Samuel Bogumił Linde) to ludzie doskonale obyci z retoryką i prawidłami wnioskowania, jak również prowadzenia poprawnego wyводу. Ponadto jest jeszcze jedna sprawa pozwalająca na takie domniemanie. Sama postać, sposób podawania ilustracji materiałowej: w słownikach polskich do XVIII w. ilustrację tę, jak już wspomniano, stanowiły w większości wypadków cytaty z autorów starożytnych, zazwyczaj mistrzów retorycznych, natomiast sposób ich podawania, o czym jeszcze nie wspomniano, przypominał adnotacje do mów retorycznych, takich np. jak notatki sporządzone przez Piotra Skargę w jego *Kazaniach sejmowych*. Skarga – zgodnie z ówczesnym zwyczajem – opatrywał poszczególne fragmenty swoich kazań marginaliami, które bądź to – jak dziś żywa pagina – podawały temat wyводу, bądź to wskazywały źródło inspiracji, myśli lub cytatu, czyli niejako wspierały argumentację autorytetem (por. Ziomek 2000: 105). Było to zresztą częstą praktyką, że w tekście mowy przygotowanej zgodnie z prawidłami sztuki autor podawał cytat dosłowny lub nawiązywał do niego poprzez pewną modyfikację sformułowania, na marginesie zaś wskazywał dokładne miejsce w tekście oryginału, do którego się odwoływał. Analogicznie postępowali leksykografowie. Zacytowawszy czyjeś słowa, podawali źródło, z którego zaczerpnęli cytat. Jeśli zmieniali nieco formę, np. skracali, dawali własne dopowiedzenia, mimo wszystko podawali także źródło, choć faktu przekształcenia tekstu nie sygnalizowali. Co więcej, jeśli brakło miejsca na przytoczenie słów, wystarczało nawet samo podanie adresu. Leksykograf mógł bowiem liczyć na to, że użytkownik słownika albo będzie po prostu wiedział, o który fragment chodzi, albo potrafi go bez kłopotu znaleźć i zidentyfikować. Dlatego np. nie jest zasadne zarzucanie S. B. Lindemu niedokładności w cytowaniu, ponieważ wówczas takie zwyczaje były po prostu na porządku dziennym.

Trzeba oczywiście pamiętać, że prototypowy schemat hasła nie był powszechnie stosowany od samego początku, zwłaszcza w polskich słownikach odnaleźć można liczne przykłady haseł pisanych, można by powiedzieć – intuicyjnie i z pewną swobodą, niesystemowo, choć jeśli któryś z elementów wymienionych zostawał pominięty, to była nim najczęściej ilustracja materiałowa lub z rzadka – definicja, nie rezygnowano się natomiast z informacji gramatycznych.

Interesujące jest zaś to, że utrwalenie się takiej prototypowej mikrostruktury pod koniec XVIII w. i na przełomie XVIII i XIX w. zbiega się w czasie z obserwowaną wówczas bardzo wyraźną tendencją do kodyfikacji retorycznych prawideł i zjawiskiem, które J. Ziomek określa mianem petryfikowania retoryki (Ziomek 2000: 90). Wszystko to świadczy przede wszystkim o skutecznym wypracowaniu i utrwaleniu pewnych wzorców myślenia oraz głębokim zakorzenieniu w świadomości wykształconych Polaków z okresu średniopolskiego i początku okresu nowopolskiego określonych schematów argumentowania, powszechnie przyjętych i obowiązujących nie tylko w retoryce, lecz także w innych dziedzinach życia.

Konwencje egzemplifikacyjne w słownikach. Przykłady jako argumenty

Na koniec warto poświęcić jeszcze nieco uwagi temu, skąd wziął się zwyczaj uwzględniania w słownikach cytatów literackich i jakie postaci cytatów były preferowane, oraz z czego to wynikało. Możliwe jest bowiem w tym wypadku dostrzeżenie pewnej ciekawej zbieżności z retoryczną teorią narracji i argumentu.

Pierwsze tego rodzaju elementy jak ilustracja materiałowa pojawiły się już w leksykografii starożytnej, która rozwinęła się później wprawdzie, ale całkiem niezależnie od starszej leksykografii orientalnej. Europejska leksykografia średniowieczna podawała w hasłach cytaty literackie zgodnie z antyczną tradycją słownikarską, od której zresztą wieki średnie długo nie umiały

się wyzwolić. W średniowiecznej leksykografii słownikowe cytaty były oczywiście wyimkami z piśmiennictwa łacińskiego, umieszczanymi na ogół w łacińsko-narodowej części słownika, bo też słowniki były wyłącznie dwu- lub kilkujęzyczne. W pierwszym okresie leksykografii średniowiecznej nie znano bowiem jednojęzycznych słowników ogólnych w obecnym tego słowa znaczeniu. Wynikało to z tego, że łacina była wówczas dla ludzi wykształconych językiem żywym, wobec czego podstawowy zasób słów łacińskich znało się z codziennego użytku, a specjalnego objaśnienia wymagały jedynie terminy rzadsze i trudniejsze słowa pojawiające się w tekstach pisanych, przy czym często nie wystarczało samo objaśnienie po łacinie, potrzebny był komentarz w języku narodowym.

W początkowym więc okresie, kiedy słowniki wykorzystywały wyłącznie łacinę, a język narodowy pojawiał się w nich tylko na użytek glosowego objaśnienia, wykorzystanie do ilustracji haseł tekstów łacińskich, zazwyczaj tych najpowszechniej znanych i czytanych, było czymś naturalnym, choć przecież należy pamiętać, że opatrywanie haseł cytataми nie było zabiegiem koniecznym. Przyczyn uwzględnienia ilustracji materiałowej w mikrostrukturze słownika można upatrywać w tym, że słownik miał być bezpośrednią pomocą podczas lektury czy lekcji i podanie np. kłopotliwego cytatu wraz z objaśnieniem ułatwiało rozumienie czy tłumaczenie oryginalnego tekstu.

Postać cytatów była jednak bardzo różna. Ogólnie rzecz biorąc, niezależnie od czasu, można mówić o takich typach ilustracji materiałowej jak:

- 1) oryginalne cytaty w postaci pełnych zdań
 - a) z podaną lokalizacją (tj. skrótem odsyłającym do wykazu źródeł),
 - b) bez podanej lokalizacji;
- 2) cytaty skrócone lub przekształcone w inny sposób
 - a) z określeniem źródła
 - b) z pominięciem wskazania źródła;
- 3) podanie samego adresu bibliograficznego źródła, inaczej tzw. sygłowanie;

- 4) zdania preparowane, tj. pełne zdania zbudowane lub odtworzone przez słownikarza na podstawie jego kompetencji językowej;
- 5) preparowane, schematyczne konstrukcje składniowe, na ogół będące zarazem najczęstszymi połączeniami leksykalnymi (tzw. kolokacje) wybrane na podstawie kartoteki lub korpusu albo podane przez słownikarza.

W nowożytnej leksykografii europejskiej, w tym i polskiej, pierwszy typ egzemplifikacji był schedą po opracowaniach antycznych i wykorzystywano go stale aż do czasów współczesnych. Tego typu cytaty znaleźć można już u Jana Murmeliusza¹ i Jana Cervusa z Tucholi², dużo przykładów odnajdzie się w *Leksykonie* Jana Mączyńskiego i w osiemnastowiecznym słowniku w opracowaniu Franciszka Dymitra Koli³.

Metodycznie wyekscerpowanym polskim materiałem literackim posłużył się jako pierwszy Grzegorz Knapski. Jeszcze dokładniej mógł rzecz opracować Samuel Bogumił Linde, jego śladami podążyli autorzy *Słownika warszawskiego*. Warto przy tym zwrócić uwagę na fakt, że od Knapiusza począwszy przyjął się zwyczaj, iż cytowaniu konkretnego autora towarzyszy bardziej lub mniej szczegółowa lokalizacja, nie pozostawia się cytatu bez syglowania. Ostatnim z polskich ogólnych słowników językowych, w którym znajdujemy taki rodzaj egzemplifikacji jest słownik pod red. Witolda Doroszewskiego.

Cytaty skrócone lub przekształcone w inny sposób, przytoczone z określeniem źródła są charakterystyczne dla słowników dawniejszych. Praktykę taką jako ostatni stosuje S. B. Linde. Natomiast cytaty tego rodzaju, lecz podane bez określenia źródła przewijają się przez wszystkie epoki. Szczególnie chętnie zaś korzysta z takiego rozwiązania leksykografia współczesna. Z kolei rozwiązanie odwrotne, tzn. podanie szczegółowej lub bardzo ogólnej lokalizacji

¹ *Dictionarius Ioannis Murmellii variarum rerum....*, wydany w 1526 r. nakładem Hieronima Wietora w Krakowie.

² tzw. *Słownik*, 1532.

³ *Nowy wielki dykcjonarz JMci X. Daneta opata francuski, łaciński i polski [...] obfitujący w najlepsze sposoby mówienia z obserwacjami krytyki i gramatyki w każdym z tych trzech języków*, 1743 i 1745. Franciszek Kola jest najprawdopodobniej autorem polskiej części opracowanej do francusko-łacińskiego słownika ks. Piotra Daneta.

zamiast cytatu pojawia się wyłącznie w słownikach dawnych, z końcem renesansu odchodzi się od tego rodzaju ilustracji. Takie bezcytatowe sygły znajdziemy jeszcze u J. Mączyńskiego, ale rezygnuje z nich już Knapiesz. Wreszcie ostatnie dwa typy ilustracji, tzn. zbudowane lub odtworzone przez słownikarza pełne zdania albo schematyczne konstrukcje zdaniowe występowały w słownikach niezależnie od czasu i zmieniających się metod pracy słownikarskiej, chociaż najwięcej znajduje się ich w słownikach współczesnych.

Jeśli spojrzeć z punktu widzenia retoryki na skłonność do przyjmowania w poszczególnych okresach takich czy innych rozwiązań, to warto odwołać się do teorii narracji. Zgodnie z koncepcją Arystotelesa, rozbudowaną potem przez Cyserona i Kwintyliana, narracja może wystąpić w jednej z trzech odmian. Może to być fabuła, historia lub argument. Podobną funkcję co narracja w wywodzie może spełniać w mikrostrukturze słownika ilustracja materiałowa, choć w wypadku egzemplifikacyjnej części artykułu słownikowego raczej należy wykluczyć korzystanie z przykładu „fabularnego”, ponieważ fabuła nie jest ani prawdziwa, ani prawdopodobna, przykład słownikowy zaś o ile może nie być prawdziwy, o tyle powinien być przynajmniej prawdopodobny. Tak więc można powiedzieć, że słownikowe przykłady pokazujące użycie wyrazu mają charakter historii lub argumentu, w tych szczególnych, retorycznych rozumieniach wymienionych wyrazów.

Słownikowy przykład „à la historia” podobnie jak historia w narracji jest prawdziwy, zdarzył się kiedyś w języku, tzn. jest to zdanie rzeczywiście kiedyś przez kogoś wypowiedziane, a co więcej – na ogół zapisane. Przykładami „historycznymi” są więc wszelkie cytaty zarówno lokalizowane, jak i nielocalizowane, czerpane z literatury, prasy, a ostatnio coraz częściej również z tekstów internetowych lub utrwalonych wypowiedzi ustnych. W oczywisty sposób włączają się także do tego typu wszystkie podawane w słownikach bezpośrednio odesłania do źródeł. Znamienne zaś, że i cytaty modyfikowane

należy zaliczyć do tej grupy. Związane jest to z tym, że zarówno w starożytności, jak i długo potem w czasach nowożytnych „historyczność” wcale nie musiała się wiązać z dosłownością (Ziomek, 2000: 83). Dlatego również w leksykografii tę „historyczność” i wierność brzmieniu oryginalnemu traktowano dość swobodnie (nb. warto więc w wypadku leksykografii dawnej stawiać sobie każdorazowo pytanie o autentyczność i stopień wierności przytoczenia). Nowożytni leksykografowie nieczęsto bowiem rozporządzali pełnymi wersjami utworów czy odpowiednio przygotowanymi kartotekami, dlatego modyfikacje były na porządku dziennym (kusił się o takie nawet jeszcze S. B. Linde, o czym wspomniano wcześniej, choć dysponował już przyzwoitym zapleczem bibliotecznym, a nawet, rzec by można, namiastką kartoteki). W ówczesnej jednak konwencji nie było to niczym zdrożnym. Można powiedzieć, że hołdowano w tym wypadku sformułowanej przez Tukidydesa zasadzie *sermocinatio* (Ziomek, 2000: 83).

Alternatywny typ to przykład „à la argument”, który analogicznie do stricte retorycznie rozumianego argumentu jako typu narracji należy pojmować jako wypowiedzenie, egzemplifikację zasadniczo nieprawdziwą, ale prawdopodobną. Przykładem „argumentacyjnym” byłoby więc zdanie, co do którego nie ma żadnej pewności, że wypowiedziała je konkretna osoba lub w ogóle ktokolwiek, ale zarazem jest to takie zdanie, które mogło lub może zostać wypowiedziane. Czyli, odnosząc to do współczesnej terminologii leksykograficznej, byłby to przykład preparowany lub preparowany schemat zdaniowy.

Schematycznie odpowiedniość między retorycznymi typami narracji a typami słownikowej ilustracji materiałowej można ująć w formie tabeli:

| | | |
|----------|----------------------------|--|
| RETORYKA | LEKSYKOLOGRAFIA | |
| NARRACJA | MIKROSTRUKTURA SŁOWNIKA | |
| historia | przykłady „historyczne” | 1) oryginalne cytaty w postaci pełnych zdań a) z podaną lokalizacją b) bez podanej lokalizacji |
| | | 2) cytaty skrócone lub przekształcone w inny sposób a) z podaną lokalizacją b) bez podanej lokalizacji |
| | | 3) podanie samego adresu bibliograficznego źródła, in. tzw. syglowanie |
| argument | przykłady „argumentacyjne” | 4) zdania preparowane, tj. pełne zdania zbudowane lub odtworzone przez słownikarza na podstawie jego kompetencji językowej |
| | | 5) schematyczne konstrukcje zdaniowe wybrane na podstawie kartoteki lub korpusu, albo podane przez słownikarza |
| fabuła | -- | ----- |

Jakie wnioski można wyciągnąć z powyższego wywodu? Wydaje się, że w aspekcie leksykograficznym na szczególną uwagę spośród działów retoryki zasługują inwencja (nauka o tematyce i argumentacji, czyli o tzw. wynalezieniu), dyspozycja (nauka o celowym i logicznym układzie treści), elokucja (nauka o opracowaniu treści pod względem językowym, w tym i stylistycznym), ponieważ one właśnie narzucały leksykografom myślenie o słownikowym opisie języka w kategoriach retorycznych, co przesądzało o kształcie słowników, zwłaszcza do końca XVIII wieku.

W wypadku sięgania po teksty konkretnych autorów wydaje się, że można uznać zabieg wykorzystywania ilustracji „literackiej” za efekt „myślenia inwencyjnego”, w tekstach źródłowych bowiem słownikarze z jednej strony szukali „dowodów”, „argumentów”, to jest odpowiedniego zasobu słownictwa włączanego do słownika, z drugiej zaś szukali uprawomocnienia przygotowanego przez siebie opisu. Co więcej: przejawiający się w słownikach mechanizm myślenia inwencyjnego-argumentacyjnego polegał też na katalogowaniu „argumentów” w postaci cytatów, złotych myśli, sentencji, definicji itp. możliwych do wykorzystania przez użytkownika słownika w pracy nad przygotowywaniem własnych tekstów (praktyka powszechna zwłaszcza w

szkołach jezuickich). Faktem jest, iż jeśli cytowano, to wybierano zdanie w formie sentencji, też jest nie bez znaczenia, jako że zgodnie z retoryczną teorią argumentacji sentencja była formą pośrednią między entymematem a przykładem (*exemplum*), była swoistym śladem sylogizmu, a zarazem naprowadzała na *egzemplum* jako wzór. Dobieranie cytatów pod kątem takich ich postaci było, jak wolno sądzić, nieprzypadkowe, ponieważ często cytaty zaczerpnięte ze słowników w postaci glos zamieszczano w różnych tekstach. Od użytkownika słownika (retora) zależał ich dobór w konkretnej wypowiedzi (np. przemówieniu). Trzeba zaś pamiętać, że począwszy od średniowiecza w Polsce dominowała tradycja retoryki stosowanej, czyli umiejętności redagowania dokumentów i pism urzędowych, a szesnastowieczne słownikarstwo pozostawało na jej usługach, podobnie zresztą jak i w wiekach późniejszych. Słowniki grały więc rolę swego rodzaju zbioru *loci communes* (a obowiązującą zasadą było: *copia rerum et verborum*).

Nie bez wpływu na podawanie w słownikach fragmentów literatury był program nauczania (w tym gramatyki łacińskiej, a także retoryki), wykorzystanie do tego celu słowników było bowiem na porządku dziennym. Dla uczniów, zaprawianych na przykład w recytacji i pisaniu wierszy, słowniki stanowiły bezpośrednią pomoc dydaktyczną¹. Zwłaszcza w jezuickim systemie szkolnictwa dążono przede wszystkim do wykształcenia w wychowankach biegłości w poprawnym wypowiedaniu się klasyczną łaciną, i to zarówno prozą, jak i wierszem, potrzebne więc były odpowiednie pomoce naukowe ułatwiające osiągnięcie tego celu. Forma opracowywanych słowników wyrastała więc głównie z potrzeb szkoły, i do ich zaspokajania słowniki były przeznaczone.

Podsumowując należy stwierdzić, że związki leksykografii z retoryką były najsilniejsze w inicjalnym stadium „ars lexicographiae”, która w wiekach średnich, jak również w początkowych wiekach doby średniopolskiej,

¹ W tym można upatrywać przyczyny opublikowania w 1693 r. w Poznaniu nowego opracowania II tomu słownika G. Knapiusza z cytatami opatrzonymi (sic!) znakami długości i krótkości poszczególnych sylab.

wykazywała największą podatność na wpływ wzorców retorycznych wypracowanych jeszcze przez starożytnych, a przejętych i upowszechnianych przez średniowieczny system kształcenia.

Natomiast w wypadku współczesnej leksykografii polskiej można w zasadzie mówić już tylko o częściowej kontynuacji pewnych rozwiązań przyjętych wcześniej pod wpływem retorycznych metod czy teorii.

Przy tej okazji nasuwa się jeszcze jedna refleksja dotycząca dawnej leksykografii – słowniki żyły wówczas w powszechnej świadomości osób wykształconych, w przeciwieństwie do czasów obecnych. Wynikało to również właśnie ze ścisłego związku między dydaktyką a słownikiem, dawne słowniki były pisane przez nauczycieli, którzy tym samym przygotowywali sobie materiał, narzędzie do pracy. Natomiast z chwilą gdy słowniki zaczęły mieć charakter dokumentów epoki, zniknęły z horyzontów myślowych przeciętnych użytkowników języka. Obserwując jednak to, co dzieje się w tej chwili na rynku wydawniczym, można mieć nadzieję, że sytuacja pod tym względem zacznie się zmieniać, coraz więcej bowiem słowników ma w tytule przymiotnik „szkolny” i rzeczywiście, jak wolno sądzić po zawartości, są pisane z myślą o potrzebach uczniów. A nie trzeba przecież przypominać o przysłowiu, które powiada „czym skorupka za młodu nasiąknie...”, wszyscy bowiem zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że nawyki czytelnicze wyrabiają się przede wszystkim w młodości.

Bibliografia:

- Perelman Ch. (1984), *Logika prawnicza. Nowa retoryka*, przeł. T. Pajor, Warszawa.
- Pottier B. (1974), *Linguistique générale: théorie et description*, Éditions Klincksieck, série *Initiation à la Linguistique*, série B *Problemes et Méthodes*, Paris.
- Rey A. (1995), *Essays on terminology*, transl. and ed. by Juan C. Sager, seria Benjamins Translation Library, vol. 9, Benjamin, Philadelphia.

Rey A. (1977), *Le lexique: images et modèles du dictionnaire à la lexicologie*, Librairie A. Colin, Paris.

Miodunka W. (1989), *Podstawy leksykologii i leksykografii*, PWN, Warszawa.

Piotrowski T. (2001), *Zrozumieć leksykografię*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Manley J., Jacobsen J., Pedersen V. H. (1988), *Telling lies efficiently: Terminology and the microstructure in the bilingual dictionary*, in: *Symposium on Lexicography III. Proceedings of the Third International Symposium on Lexicography, May 14-16, 1986 at the University of Copenhagen*, ed. Hyldgaard-Jensen, Zettersten, Tübingen, s. 281-302.

Encyklopedia języka polskiego (1999), red. Urbańczyk S., wydanie trzecie poprawione i uzupełnione, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo PAN, Wrocław.

Encyklopedia językoznawstwa ogólnego (1999), red. Polański K., wydanie drugie poprawione i uzupełnione, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo PAN, Wrocław.

Ziomek J. (2000), *Retoryka opisowa*, wydanie drugie poprawione, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo PAN, Wrocław. Wydanie pierwsze 1990.

Słowniki:

Calepinus A. (1502), *Dictionarium undecim linguarum: Latina, Hebraica, Graeca, Gallica, Italica, Germanica, Belgica, Hispanica, Polonica, Ungarica, Anglica*.

Dwa wyjątki „Iza” i „nadzieja” z „Bogactw mowy polskiej” zebranych od Alojzego Osieńskiego (1835), drukiem Teofila Glücksberga, Wilno.

Inny słownik języka polskiego PWN (2000), red. nac. Bańko M., t. 1-2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Knap(ski) G. (1621), *Thesaurus Polono-Latino-Graecus*, tj. *Skarbiec polsko-lacińsko-grecki*, Kraków.

Komputerowy słownik języka polskiego (1998), red. Szymczak M., CD-ROM, wydanie drugie, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Mały słownik języka polskiego (1968), red. Skorupka S., Auderska H., Łempicka Z., PWN, Warszawa.

Mączyński J. (1564), *Lexicon Latino-Polonicum ex Optimis Latinae linguae scriptoribus concinnatum*, Królewiec.

Murmelius J. (1526; późn. 1528), *Dictionarius varium rerum tum pueris, tum adultis utilissimus cum Germanica atque Polonica interpretatione...*, Kraków.

Mymer F. (1528), *Diccionarius trium linguarum: Latinae, Teutonicae et Poloniae, potiora vocabula continens...*, Kraków.

Nowy słownik języka polskiego Trzaski, Everta i Michalskiego (1938-1939), red. Lehr-Splawiński T., t. 1-2, Warszawa (do hasła *normalny*).

Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN (1999), red. nauk. Markowski A., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Podręczny słownik dawnej polszczyzny (1968), Reczek S., cz. 1. *Staropolsko-nowopolska*, cz. 2. *Nowopolsko-staropolska*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo PAN, Wrocław.

Podręczny słownik języka polskiego (1996), oprac. Sobol E., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny (1994-...), red. nauk. Zgólkowa H., t. 1-(30), Wydawnictwo Kurpisz, Poznań (do hasła *por.* dalsze tomy w opracowaniu).

Słownik ilustrowany języka polskiego (1916), Arct M., Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa.

Słownik języka polskiego (1807-1814), Linde S. B., t. 1-6, w drukarni XX. Pijarów, Warszawa. Wydanie drugie, Lwów 1854-1860.

Słownik języka polskiego (1861), tzw. *Słownik wileński*, wydany staraniem i kosztem Maurycego Orgelbranda, t. 1-2, Wilno.

Słownik języka polskiego (1900-1927), tzw. *Słownik warszawski*, red. Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W., t. 1-8, Warszawa.

Słownik języka polskiego (1978-1981), red. nauk. Szymczak M., t. 1-3, wydanie pierwsze, PWN, Warszawa.

Słownik języka polskiego PAN (1958-1969), red. nac. Doroszewski W., t. 1-11, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Słownik języka polskiego podług Lindego i innych nowszych źródeł wypracowany przez E. Rykaczewskiego (1866), Rykaczewski E., wydawnictwo B. Behra, Berlin.

Słownik współczesnego języka polskiego (1996), red. nauk. Dunaj B., Wydawnictwo Wilga, Warszawa.

Uniwersalny słownik języka polskiego (2003), red. nauk. Dubisz S., t. 1-6, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Volckmar M. (1594), *Dictionarium quadrilingue Pars 1. Latino-Germanico-Polonico-Graeca. Pars 2. Polonico-Latina*, Gdańsk.

Anna Bulanda

Retoryka przemówień inauguracyjnych prezydentów amerykańskich XX wieku.

Rhetoric of the Inaugural Addresses of Twentieth Century U.S. Presidents

The article presents the inaugural addresses in the context of the rhetorical presidency that arose in that century. The analysis of eleven motifs shared by most of the inaugural speeches proves their double nature. On the one hand, the motifs have permanent elements, which reflect the continuous features of American political culture and tradition. On the other hand, some aspects of a given motif are transient since presidents adjust the arguments to a particular historical moment.

Od początku istnienia prezydentury w Stanach Zjednoczonych mowa inauguracyjna jest integralną częścią ceremonii zaprzysiężenia nowego prezydenta. Podobieństwo formy przemówień inauguracyjnych spowodowało, iż uznano je za odrębny gatunek retoryki prezydenckiej. Przyjmując założenie, iż przemówienia te, traktowane jako rytuał, powstają jedynie w oparciu o wymogi gatunku, często pomija się fakt powiązania każdego z nich z historią i kulturą okresu, w którym powstały. Tymczasem stałe motywy występujące od początku w mowach inauguracyjnych podlegają modyfikacji, aby odzwierciedlać w pełni ducha swojej epoki. W oparciu o powyższą tezę zmienności niniejsze opracowanie przedstawia analizę motywów pojawiających się w przemówieniach inauguracyjnych od XVIII wieku, jednak koncentruje się na mowach prezydentów sprawujących swój urząd w XX wieku.

Prekursorem tradycji przemówień inauguracyjnych był George Washington, który jako pierwszy wygłosił swoją mowę w 1789 roku. Ceremonia zaprzysiężenia przypominała brytyjski zwyczaj pojawiania się króla przed parlamentem, jednak chcąc uniknąć skojarzeń z monarchią, Waszyngton przyjął inną taktykę. Jak pisze Jeffrey K. Tulis, autor książki pt. „Rhetorical Presidency” (Prezydentura Retoryczna), w swojej mowie Washington

„skorzystał z okazji, aby chwalić ludzi szlachetnych, podkreślić swój własny charakter i cnotę oraz zachęcić współrządzących z nim członków rządu, by kierowali się wskazaniem Konstytucji i «Wszchemogącego Bytu, który rządzi Wszechświatem»” (Tulis 1987: 48). W przemówieniu zabrakło jednak tematów politycznych, co było świadomym wyborem Waszyngtona, który nie skorzystał z zawierającej 73 strony bieżących rekomendacji dla Kongresu pierwszej wersji przemówienia. Z relacji historycznych wynika, iż reakcje obecnych były przychylne. Cytowany przez Tulisa biograf Washingtona napisał nawet, że słuchacze zgromadzeni w sali Kongresu płakali poruszeni przykładem patriotyzmu, wierności Konstytucji i mocnego charakteru pierwszego prezydenta. Aby całkowicie odciąć się od bogatego stylu królewskiego, w swoim drugim przemówieniu inauguracyjnym Waszyngton zawarł jedynie dwa krótkie akapity, w których podziękował społeczeństwu za zaufanie przy wyborze na drugą kadencję i obiecał dotrzymać przysięgi prezydenckiej. Przemówienia inauguracyjne Waszyngtona oraz jego dziewiętnastowiecznych następców nawiązywały swoim charakterem do panującego w tamtym czasie prezydenckiego stylu oratorskiego. Prezydenci preferowali wówczas komunikowanie się z Kongresem w formie pisemnej niż zwracanie się z mową bezpośrednio do obywateli. Jeśli jednak zdarzało im się przemawiać, były to mowy o charakterze ceremonialnym, traktujące o wojnie lub Konstytucji.

Prezydentury Theodora Roosevelta (1905-1909) i Woodrow Wilsona (1913-1921) przyniosły znaczące zmiany w sposobie komunikowania się prezydenta z opinią publiczną. Od tego momentu retoryka popularna, zwana też masową (ang. *popular or mass rhetoric*), stała się podstawowym narzędziem władzy głowy państwa, a pozycję prezydenta zaczęto określać mianem *bully pulpit* (ang. *bully* – wspaniały). Określenia tego użył po raz pierwszy T. Roosevelt i do dziś oznacza ono uprzywilejowaną pozycję władzy, dzięki której możliwe jest publiczne wyrażanie poglądów i wpływanie na opinię publiczną. W dwudziestowiecznej amerykańskiej literaturze przedmiotu pojawiło się też

stosowane dziś powszechnie określenie „prezydentura retoryczna” (ang. *rhetorical presidency*). Pojęcie to zwraca szczególną uwagę na funkcje i styl wypowiedzi prezydenta w kontekście prowadzonej przez niego polityki.

W związku z rozwojem prezydentury retorycznej, w XX wieku uległ zmianie system pracy głowy państwa. W przeciwieństwie do praktyki obowiązującej w XVIII i XIX wieku, współczesny prezydent najpierw promuje swoje reformy wśród społeczeństwa, a dopiero później przedkłada je pod obrady Kongresu. Jak zauważa J. K. Tulis, „w dzisiejszych czasach przyjmuje się z góry, iż prezydent ma *o b o w i a z e k* aby wciąż bronić się publicznie, promować swoje inicjatywy w całym kraju i pobudzać społeczeństwo. Dla wielu ta prezydencka «funkcja» to nie jeden z wielu obowiązków, lecz istota prezydentury – jej podstawowe zadanie” (Tulis 1987: 4). Według Tulisa taka zmiana w charakterze prezydentury nie jest wyrazem głębokiej transformacji tej funkcji, lecz jej logicznym rozwinięciem – „jak w przypadku dziecka, które staje się dojrzałym człowiekiem” (Tulis 1987: 64). W związku z rozwojem mediów oraz systemu partyjnych prawyborów kandydata do Białego Domu XX wiek wymagał od prezydentów ciągłego zaangażowania w tworzenie własnego wizerunku jako lidera społecznego. Poprzez zmianę medium z pisanego na mówione retoryka zmieniła się z „publicznej” (dostępnej dla wszystkich) w „popularną” (tworzoną dla wszystkich).

Następstwem spopularyzowania retoryki prezydenckiej stał się opisany przez Jamesa W. Davisa fenomen rosnących oczekiwań społecznych wobec głowy państwa, nazwany przez autora „syndromem wysokich wymagań” (Davis 1995: 2). Począwszy od T. Roosevelta i W. Wilsona amerykańska opinia publiczna coraz częściej oczekiwała od Białego Domu rozwiązywania trudnych problemów wewnętrznych i reagowania na kryzysy międzynarodowe. Taki stan rzeczy był skutkiem wydarzeń charakterystycznych dla XX wieku, między innymi rosnącej roli Stanów Zjednoczonych w świecie, szybkiego rozwoju gospodarczego kraju, oraz – wspomnianego wcześniej przez Tulisa –

rozpowszechnienia komunikacji medialnej. Obecnie jednak prezydent nie może skupić całej uwagi na rządzeniu krajem, ponieważ większość czasu musi poświęcać na przekonywanie społeczeństwa, aby poparło jego działania i głosowało na niego lub na jego partię w następnych wyborach. Większość dziewiętnastowiecznych prezydentów nie doświadczyła takiego stylu rządzenia i nie odczuwała w takim stopniu presji społecznej, jak miało to miejsce w minionym stuleciu.

Wydawać by się mogło, iż wymienione zmiany nie wpłynęły znacząco na formę i treść przemówień inauguracyjnych, gdyż są one częścią ustalonej tradycji. Z takiego założenia wychodzą K.K.Campbell i K.H. Jamieson, które wyróżniły mowy inauguracyjne spośród innych form retoryki prezydenckiej i określiły cztery cechy charakterystyczne dla tego gatunku (Campbell, Jamieson 1986: 203). Po pierwsze, poprzez zastosowanie określeń typu „naród” (ang. *the people*) mowy inauguracyjne spełniają funkcję jednoczącą odbiorców, którzy jako świadkowie i uczestnicy uroczystości wyrażają aprobatę dla ceremonii zaprzysiężenia konkretnego prezydenta. Przemówienia te przywołują ponadto wspólne dla Amerykanów wartości z przeszłości, a jednocześnie są okazją dla nowej głowy państwa do prezentacji zarysu priorytetów jego nowej administracji. Demonstrują również zrozumienie i poszanowanie dla ograniczeń funkcji sprawowanej przez głowę państwa. Wszystkie wymienione cechy powinny zostać wyrażone w przemówieniu za pomocą środków właściwych arystotelesowskiej retoryce ceremonialnej (ang. *epideictic oratory*), której celem jest pochwała bądź potępienie, zaś efekt ma raczej skłaniać do kontemplacji niż motywować do działania.

Z podejściem gatunkowym polemizuje Halford Ryan, autor przedmowy do zbioru esejów na temat dwudziestowiecznych przemówień inauguracyjnych XX wieku (Ryan 1995: xvii). Nie zgadza się on z traktowaniem tego rodzaju wystąpień jako przykładów retoryki ceremonialnej. Według niego mowy głoszone w dwudziestym stuleciu nie były czystym przykładem takiej retoryki

między innymi dlatego, że nie zawierały otwartej krytyki poprzednich rządów. Stałoby to bowiem w sprzeczności z jedną z cech takich przemówień, czyli z funkcją jednoczącą słuchaczy. Wśród nich bowiem zawsze odnaleźć można pokaźną liczbę zwolenników kandydata, który przegrał wybory, przysłuchujących się z ciekawością propozycjom nie popieranego przez nich prezydenta. Poza tym przemówienia inauguracyjne zachęcają społeczeństwo i Kongres do współpracy z głową państwa, podczas gdy mowy ceremonialne służą jedynie refleksji i kontemplacji. Ponadto, przyjęcie teorii gatunkowej w stosunku do przemówień inauguracyjnych jest według Ryana przeszkodą w ich interpretacji. Twierdzi on, iż rozpatrywanie tego typu mów prezydenckich według schematu cech gatunkowych zakłada w uproszczeniu, iż każdy prezydent, wywodzący się z konkretnej partii i reagujący na konkretny moment historyczny, powinien ograniczyć się do prostej formuły retorycznej w swoim pierwszym ważnym wystąpieniu do narodu.

Zastrzeżenia Ryana potwierdza Kenneth Thompson, który podkreśla jednoznacznie, iż „kontekst przemówień inauguracyjnych wyraża ducha czasów. Wprawdzie prezydent przyjmuje określoną formułę przemówienia, to jego poglądy i decyzje dotyczące treści, które ma zamiar poruszyć w swojej mowie, ukształtowane są przez konkretny moment historyczny. Co więcej, każda epoka wykształca pewne tendencje społeczne i intelektualne, które mają wpływ na obowiązującą wówczas myśl polityczną” (Thompson 1984: x). Nawet badania nad językiem przemówień inauguracyjnych potwierdzają, iż tylko niewielka ich część zależała od osobowości prezydenta, natomiast 81 procent przebadanych wariantów zależało od kontekstu historycznego (Whissel, Sigelman 2001: 255). Podsumowując, Ryan proponuje, aby zamiast ustalonego z góry podejścia do przemówień inauguracyjnych traktować każde z nich jako odrębną „odповідź prezydenta na polityczne wyzwania w zwrotnym punkcie amerykańskiej historii” (Ryan 1995: xvii).

Korzystając z obserwacji zarówno zwolenników teorii gatunkowej, jak i obrońców teorii historycznej, niniejsze opracowanie prezentuje przemówienia inauguracyjne prezydentów XX wieku jako teksty z pogranicza obu przedstawionych poglądów. Z jednej strony przemówienia te odwołują się wciąż do tych samych motywów kultury i polityki Stanów Zjednoczonych, ale ich interpretacja jest zawsze odzwierciedleniem konkretnego momentu historycznego. W ten sposób nowozaprzyśiężony prezydent identyfikuje się ze społeczeństwem, stwarzając wizerunek człowieka ukształtowanego przez tę samą tradycję i wiernego wspólnym ideałom. Taką myśl wyraził podczas swojej inauguracji Dwight Eisenhower, mówiąc: „Ja także jestem dziś świadkiem, składając w waszym imieniu obietnicę tym zasadom i celom, którym, jako naród, jesteśmy oddani” (Eisenhower 1957).

Zidentyfikowanie stałych motywów pojawiających się w przemówieniach inauguracyjnych potwierdza ciągłość amerykańskiej tradycji, a jednocześnie rzuca światło na amerykańską kulturę polityczną danego okresu. W artykule „Presidential Inaugural Addresses and American Political Culture” (Prezydenckie przemówienia inauguracyjne a amerykańska kultura polityczna) David F. Erickson wyodrębnił 11 takich motywów na podstawie 52 przemówień prezydentów od Washingtona do Billa Clintona (Erickson 1997: 727). Dolna granica częstotliwości pojawiania się motywu wynosiła 44 procent (prezydent jako obrońca Konstytucji i Unii), natomiast najczęściej występujący temat – odniesienie do Istoty Najwyższej – znalazł się prawie w 100 procentach wszystkich przemówień. Prezentację wszystkich 11 motywów zawiera Tabela 1. Szczegółowy wykaz ich występowania odnosi się tylko do przemówień wygłoszonych w XX wieku, a dla wcześniejszego okresu zaprezentowano jedynie trzy wybrane mowy oraz zestawienie procentowe dla wszystkich niewyszczególnionych 27 przemówień z XVIII i XIX wieku, z wyjątkiem drugiej inauguracji Washingtona.

Pierwszym i jednym z najpowszechniejszych motywów w całej historii mów inauguracyjnych jest pochwała cnoty obywatelskiej. Pojawia się ona jako prośba do Amerykanów, aby poświęcili się w imię większego dobra, jakim jest ojczyzna. Symbolem takiego wezwania stały się słynne słowa Johna F. Kennedy'ego: „Nie pytaj, co kraj może uczynić dla ciebie, lecz co ty możesz uczynić dla kraju” (Kennedy 1961). Jest to pytanie retoryczne wyrażające wiarę prezydenta w odzew społeczeństwa na jego wezwanie. W 1989 roku prezydent George Bush zdefiniował istotę takiej postawy mówiąc, iż „obowiązek, poświęcenie, zaangażowanie i patriotyzm, które realizują się poprzez nasz czynny udział, są wartościami ponadczasowymi” (Bush 1989).

O ile motyw wartości obywatelskich nie ulegał wyraźnym transformacjom, inne motywy podlegały dwóm różnym tendencjom. Niektóre pojawiały się bowiem cyklicznie, lecz w zmienionym kontekście, inne natomiast zanikały na pewien czas i pojawiały się znów, lecz również w odmienionej formie. Przykładem drugiego wariantu jest kolejny z opisywanych motywów, czyli stawianie interesów kraju nad interesem partii. Znajduje się on tylko w połowie badanych przemówień, w których prezydenci ostrzegają przed niebezpieczeństwem większego utożsamiania się z partią niż z dobrem kraju, ale jego popularność wyraźnie spada w XX wieku. Tłumaczyć to może założenie przyjmowane przynajmniej w teorii przez każdego prezydenta, a sformułowane jasno przez Hoovera w 1929 roku, iż rząd z prezydentem na czele reprezentuje wszystkich ludzi, a partie są tylko instrumentem do skutecznego wprowadzania reform. Potwierdził to Kennedy, mówiąc: „To, co dziś obserwujemy, to nie zwycięstwo partii, lecz święto wolności” (Kennedy 1961). Temat afiliacji partyjnej, który tracił popularność od lat 30., pojawił się ponownie w latach 80., kiedy podział na Republikanów i Demokratów rysował się coraz wyraźniej. Mogło to mieć związek z faktem, iż, kiedy Reagan, Bush Senior oraz Clinton byli u władzy, Kongres zdominowany był przez partię przeciwną. Obecnie jednak, mimo iż George W. Bush ma za sobą republikańską

większość w Kongresie, Amerykanie stoją przed innym problemem – w społeczeństwie amerykańskim ujawniły się głębokie podziały na tle ideologicznym, związane w dużej mierze z sytuacją w Iraku, co w znacznym stopniu zagraża jedności narodowej.

Temat jedności jest kolejnym z motywów na liście Ericksona, który pojawia się w związku z reakcją na różnego typu podziały wywołujące społeczne niepokoje. Na przykład w 1981 roku obok podziałów partyjnych, Reagan wymienił podziały społeczne, rasowe i etniczne. Są to tematy istotne w kulturze politycznej Stanów Zjednoczonych, jednak w przemówieniach inauguracyjnych nie można znaleźć wielu odniesień do tego rodzaju przyczyn rozbicia jedności narodowej. Częściej pojawiają się stwierdzenia typu „Zbudowaliśmy jedność w oparciu o różnorodność”, które w afirmacji wielokulturowości widzą siłę, a nie słabość Ameryki (Carter 1977). Ten sposób myślenia wywodzi się z rozpowszechnionej w latach 50. amerykańskiej myśli politycznej związanej z tzw. „szkołą konsensusu” (*Consensus School*), która zakłada, iż liberalne dziedzictwo Ameryki, oparte na hasła równości i wolności, jest podstawą amerykańskiego systemu społecznego, któremu od początku obce były instytucje feudalne. Natomiast fakt istnienia wszelkich rodzajów dyskryminacji tłumaczy się tym, iż liberalizm w praktyce nie przystawał jeszcze w pełni do teorii i ideałów liberalizmu. Całkowite dopasowanie teorii i praktyki miało nastąpić w wyniku ich stopniowego dopasowywania się, zaś istnienie dyskryminacji było naturalnym etapem tego procesu (Hartz 1955). Prace, które podważały główne założenia *Consensus School*, pojawiły się w Stanach Zjednoczonych dopiero w latach 90. (Orren 1993). Ich autorzy twierdzili, iż instytucje typu feudalnego, oparte na wyższości jednej grupy wobec innych, istniały w Ameryce od początku i rozwijały się obok instytucji liberalnych. Przykładem były relacje typu pan-poddany w miejscu pracy i mąż-żona w rodzinie.

O ile temat dyskryminacji i rozwarstwienia społecznego nie pojawiał się zazwyczaj w mowach inauguracyjnych bezpośrednio, stanowił on część szerokiego pojęcia zagrożeń wewnętrznych dla jedności kraju. W historii inauguracji motyw jedności przechodził różne etapy. Można go rozpatrywać w zależności od tego, w czym prezydenci widzieli szczególne zagrożenie dla jedności lub jak mocno akcentowali ten temat. Jeśli chodzi o identyfikowanie zagrożeń, Erickson wymienia 7 kolejnych etapów zmiany koncepcji, z czego 4 przypadają na XVIII i XIX wiek. Prezydenci wskazywali wówczas najpierw na niebezpieczeństwo służenia interesom partii, a od czasu Andrew Jacksona otwarcie wyrażali zaniepokojenie podziałami regionalnymi, w tym separatystycznymi dążeniami Południa. W XX wieku prezydenci W. Wilson i Franklin Delano Roosevelt widzieli zagrożenie dla jedności kraju w pierwszej wojnie światowej i Wielkim Kryzysie, natomiast kolejni, do Kennedy'ego włącznie, stwierdzali, że druga wojna światowa i zimna wojna są znacznie groźniejsze niż problemy wewnętrzne. Począwszy od Reagana znowu pojawia się temat dominacji interesów partyjnych nad narodowymi, widzianej jako główne niebezpieczeństwo dla stabilności kraju. Jeśli chodzi o siłę, z jaką prezydenci akcentowali temat jedności, to od czasu stwierdzenia Jamesa Monroe w latach dwudziestych XIX wieku, iż „w naszym systemie nie ma miejsca na niezgodę”, kwestia jedności pojawiała się w mowach inauguracyjnych z coraz mniejszym natężeniem (Monroe 1817).

W większości przemówień inauguracyjnych w pewnym momencie pojawia się również zarys proponowanej przez prezydenta polityki. Jest to motyw, który najbardziej koresponduje z bieżącymi wydarzeniami w kraju. Mimo to dwudziestowieczni prezydenci w mniejszym stopniu niż ich poprzednicy informują opinię publiczną o konkretnych zamiarach, odkładając szczegóły do corocznych przemówień o stanie państwa (State of the Union Address), wygłaszanych przed Kongresem na początku roku. W przemówieniach inauguracyjnych prezydenci stosują taktykę Trumana,

polegającą na tym, aby w miejsce sprecyzowanych planów politycznych „ogłaszać całemu światu podstawowe zasady wiary, którymi kierujemy się w życiu” (Truman 1949). W ten sposób mowy te nabierają bardziej znaczenia ideologicznego niż programowego. Jednak nie oznacza to, iż są one całkowicie ponadczasowe, ponieważ nawet najbardziej ogólne stwierdzenia mają swoje źródło w aktualnych wydarzeniach. Przykładem bardzo dokładnie rozwiniętego motywu polityki bieżącej jest mowa Tafta z 1909 roku, w której obszernie przedstawił konkretne plany dotyczące reformy celnej, budowy Kanału Panamskiego i przedsięwzięć w dziedzinie obronności. Szeroki program rozprawienia się z rozrośniętą biurokracją i grupami interesu przedstawił w 1981 roku Ronald Reagan, wypowiadając znamienne słowa: „W obecnym kryzysie, rząd nie jest rozwiązaniem naszych problemów; to rząd jest problemem” (Reagan 1981). Jednak w większości przemówień pojawiają się niekontrowersyjne i mało konkretne propozycje polityczne. Dzięki temu prezydent potwierdza swój wizerunek przedstawiciela całego narodu, a nie rzecznika własnej partii.

Kolejne trzy motywy należą do grupy określanej mianem „prezydenckiej pokory”. Prosząc Kongres, społeczeństwo i Istotę Najwyższą o pomoc w rządzeniu krajem prezydent nie tyle daje wyraz swojej słabości czy ograniczonej kompetencji, co potwierdza wagę zasady podziału władzy. Jeśli chodzi o współpracę z Kongresem, w XVIII i XIX wieku prezydenci często wspominali obie Izby w mowie inauguracyjnej, natomiast w XX wieku nastąpiła zmiana tego zwyczaju i wzmianki o Kongresie wystąpiły tylko w 9 z 25 przemówień. Przyczyn takiego spadku zainteresowania Kongresem można upatrywać w rosnącej w XX wieku roli prezydenta w związku z rozwijającą się koncepcją prezydentury retorycznej. Jednak podstawową przyczyną była zmiana kręgu odbiorców, do których kierowane były słowa prezydenta. W 1817 roku ceremonia zaprzysiężenia prezydenta Jamesa Monroe odbyła się po raz pierwszy nie w sali obrad, gdzie publiczność stanowili jedynie najwyżsi

urzednicy i kongresmeni, lecz na otwartym powietrzu przed Kapitołem. Wraz z rozwojem technologii komunikacyjnych mowy inauguracyjne stały się ogólnodostępne. W 1925 roku przemówienie Calvina Coolidge'a nadało radio, w 1949 odbyła się pierwsza telewizyjna transmisja z inauguracji Harry'ego Trumana, a drugie przemówienie Billa Clintona zostało na żywo udostępnione w Internecie. W związku z tym, że słuchaczami nie byli już wyłącznie członkowie Senatu i Izby Reprezentantów, zwracanie się do Kongresu przestało pełnić istotną funkcję.

Następny motyw z grupy „pokory prezydenckiej” to kwestia poparcia społecznego. Pojawia się on od początku istnienia urzędu prezydenta i zdecydowana większość przemówień inauguracyjnych odwołuje się do narodu z prośbą o wsparcie. Wilson skierował swoją prośbę do „wszystkich uczciwych, oddanych ojczyźnie i patrzących w przyszłość” obywateli, co sugerowało, że wszyscy wspierający prezydenta są ludźmi prawego charakteru, którym zależy na dobru państwa (Wilson 1913). Motyw poparcia społecznego ukazuje dwie ważne cechy amerykańskiej kultury politycznej. Po pierwsze, prezydent potwierdza, iż nie szuka wsparcia narodu, aby nim rządzić, lecz aby realizować jego wolę. Eisenhower wyraził to w następujących słowach: „Jako naród wybieramy liderów nie po to, by rządzili, lecz by służyli. (...) ten kto nie uznaje równości między swymi braćmi, popełnia zdradę wobec ducha wolności i naraża się na szykany jak wobec tyrana” (Eisenhower 1953). W taki sposób świadomie potwierdza się oddanie ideałom demokracji. Warto też zauważyć, że w obrębie tego motywu nastąpiło przejście z użycia przez prezydenta zwrotów w 1. osobie liczby pojedynczej (ja) do mówienia w 1. osobie liczby mnogiej (my). Na początku XIX wieku Madison mówił: „Lecz źródłem w którym szukam pomocy, by uzupełnić moje niedoskonałości, jest sprawdzona inteligencja i cnota moich współobywateli” (Madison 1809). Truman mówił już natomiast o trudnych celach, „które osiągniemy tylko wtedy, gdy będziemy działać razem” (Truman 1949). Takie stylistyczne przejście wskazuje na to, iż

demokratyczne myślenie w kategoriach „państwo to my” nie było zjawiskiem naturalnym i nie powstało w Ameryce od razu. Dojście do takiego stanu świadomości obywatelskiej na pewno wymagało czasu, lecz arystokratyczny model republikański został w końcu zastąpiony modelem demokratycznym.

Ostatnim z trzech motywów podkreślających pokorę prezydenta jest odniesienie do Istoty Najwyższej z prośbą o boską pomoc w rządzeniu narodem. Jest to jednocześnie motyw pojawiający się w niemal wszystkich przemówieniach inauguracyjnych. Należy zwrócić uwagę, że odniesienia do Boga mają na celu podkreślenie po raz kolejny, iż prezydent nie posiada władzy absolutnej, lecz stawia się na równi z innymi ludźmi. Jest to istotna cecha kultury demokratycznej, tym razem z elementami wymiaru religijnego. Kolejni prezydenci uznają bowiem zgodnie istnienie w historii ludzkości Istoty Najwyższej, do której chętnie zwracają się o pomoc. Aby w pełni wyjaśnić charakter tych zwrotów, należy zrozumieć, iż nie odnoszą się one do żadnej konkretnej religii. Kiedy prezydent podkreśla, że Amerykanie są narodem wybranym, nie oznacza to, że mają głosić pozostałym narodom własną religię, lecz że mają promować amerykańską formę rządów. Znaczący jest fakt, iż słowo „Bóg” pojawiło się po raz pierwszy dopiero w drugiej mowie Jamesa Monroe w 1821 roku, ale tak naprawdę dopiero od przemówienia prezydenta Garfielda w 1881 roku pojawia się regularnie. Wcześniej prezydenci używali określeń typu „Byt Wszechmogący”, „Nieskończona Moc” oraz „Niebios”. Wiązało się to z trzema czynnikami. Pierwsi prezydenci byli deistami, czyli wierzyli w Boga, ale nie dzięki objawieniu, lecz dzięki rozumowi. Odpowiadające temu różnorodne określenia Istoty Najwyższej nie prowadzą bezpośrednio do Boga chrześcijańskiego. Ponadto dla prezydentów, pod rządami których Ameryka dopiero kształtowała swój ustrój, rozdział kościoła i państwa był eksperymentem, stąd ich słowna rozwaga była wykalkulowana. Najistotniejsze jest jednak to, że Amerykanie zawsze uważali, że religia jest sprawą prywatną. Stąd zwroty do Boga w mowach inauguracyjnych oraz w

innych przemówieniach nie odnoszą się wprost do życia prywatnego prezydenta, lecz stanowią kolejny wyraz amerykańskiej kultury politycznej.

Jednym z najczęściej pojawiających się w XX wieku motywów w przemówieniach inauguracyjnych jest podkreślanie misji Ameryki we współczesnym świecie. Powszechnie wiadomo, iż Stany Zjednoczone od początku istnienia znane były z poczucia misji, jednak charakter tego posłannictwa ulegał zmianom w czasie. Jej pierwsza definicja pojawiła się już w przemówieniu Waszyngtona, mówiącego o odpowiedzialności Ameryki za podtrzymywanie zarówno „świętego ognia wolności”, jak i „republikańskiego modelu rządzenia” (Waszyngton 1789). Literatura poświęcona przemówieniom inauguracyjnym wskazuje na istnienie „starej” i „nowej” misji. Pierwsza dotyczyła XVIII i XIX wieku, kiedy to prezydenci podkreślali, iż Ameryka ma stać się przykładem dla innych narodów. Od czasów T. Roosevelta zauważyć można dążenie do aktywniejszej obecności Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej, która po drugiej wojnie światowej przyjęła formę promowania demokracji w krajach mających problemy ustrojowe. Wtedy to stworzony został wizerunek Ameryki jako kraju walczącego o pokój i prawa człowieka w rejonach, gdzie dzieje się ludzka krzywda. Aby pokazać, iż za taką ideologią nie kryją się dążenia imperialistyczne, prezydenci drugiej połowy XX wieku przestali używać terminologii biblijnej określającej Amerykanów jako naród wybrany. Kiedy jednak wydawało się, że powraca „stara”, mniej inwazyjna koncepcja misji, nastąpił 11 września 2001 roku i retoryka prezydencka ponownie stała się radykalna. Komentując przemówienie inauguracyjne George’a W. Busha z 2005 roku, jeden z autorów *Newsweeka* napisał: „W krótkich deklaratywnych zdaniach, inspirowanych Biblią oraz słowami swych najbardziej elokwentnych poprzedników, Bush poświęcił prawie całe przemówienie prezentacji typowo amerykańskiej wizji, mówiąc, iż «najlepszą nadzieją na pokój w naszym świecie jest ekspansja wolności na całym świecie»” (Zakaria 2005: 18).

W tym miejscu należałoby wrócić do źródeł amerykańskiego poczucia globalnej misji. Jednym z nich jest opisana przez Michaela Kammena powszechna wśród Amerykanów świadomość wyjątkowości ich narodu (ang. *exceptionalism*) (Kammen 1997). Początki takiego myślenia pojawiły się w okresie kolonialnym, w XVIII wieku, kiedy Pensylwanię czy Wirginię nazywano „najwspanialszą krainą na świecie” dzięki ich łagodnemu klimatowi i żyznej roli. W ten sposób tworzył się mit Ameryki jako Nowego Jeruzalem, a więc miejsca, które upodobał sobie Bóg. Taki jest pierwszy rodowód narodowej dumy, której Amerykanie dali wyraz w czasie Rewolucji i w okresie tworzenia republiki. W pierwszej połowie XIX wieku poczucie globalnej misji Stanów Zjednoczonych, znane jako „Przeznaczenie Objawione” (*Manifest Destiny*), stało się ideologiczną podstawą ekspansywnej polityki amerykańskiej w zachodniej części kontynentu. W latach 30. XX wieku filozof Harry Overstreet zwrócił uwagę na fakt, iż wyjątkowość Stanów Zjednoczonych bierze się również stąd, iż są one prekursorem bardzo udanego eksperymentu kulturowego i ustrojowego: „(...) to, co odróżnia Amerykę, to fakt, iż stała się ona pierwszym krajem w historii cywilizacji, który przyjął do siebie różne kultury i dał im wolną rękę w budowaniu nowego narodu” (Kammen 1997: 178). Teoria o amerykańskiej wyjątkowości była na tyle silna, że pierwsze głosy krytyki pojawiły się dopiero w latach 70. minionego wieku. Ma ona jednak wciąż mocne podstawy, co w dużym stopniu rzutuje na obraz Stanów Zjednoczonych w oczach świata. Cytowany wcześniej autor *Newsweeka* przytoczył w swoim artykule wypowiedź przyjaciela z Indii, który dokonał oceny Stanów Zjednoczonych oczami cudzoziemca. Według niego, „Ameryka kreuje się na moralnego arbitra świata, wypowiada się na temat dokonań innych reżimów i mówi reszcie narodów, czy są dobre czy złe. Nikt inny nie zachowuje się w ten sposób. Ameryka chce być wyjątkowa”. Szczególnie mocne słowa padły w ostatniej części jego wypowiedzi, kiedy stwierdził, że „przepaść, jaka istnieje między tym, co Ameryka mówi, a tym, co robi, jest oczywista – i dla

większości z nas, wyjątkowo irytująca” (Zakaria 2005: 18). Tego typu argumentacji nie znajdzie się na pewno w mowach prezydenckich, których zadaniem jest szerzyć misję Stanów Zjednoczonych, a nie poddawać ją krytyce.

Kolejnym motywem inauguracyjnym jest jedna z najbardziej cenionych przez Amerykanów wartości, czyli tradycja. Tradycja jest ściśle powiązana z podkreślaną przez prezydentów w mowach inauguracyjnych ciągłością w sferze polityki i w sferze zasad. W dobie tworzenia kraju Ameryka przeżywała niepewność szybko postępujących zmian, stąd temat ciągłości tradycji pojawił się tylko w 4 z pierwszych 13 przemówień. Natomiast w XX wieku już 80 procent prezydentów przywoływało ten motyw w czasie inauguracji. Pojawiał się on w trzech wariantach. Pierwszy to odniesienie do samej tradycji ceremonii zaprzysiężenia. W 200. rocznicę zaprzysiężenia Waszyngtona prezydent Bush Senior odniósł się do tego wydarzenia mówiąc: „Właśnie powtórzyłem słowa przysięgi złożonej przez Waszyngtona 200 lat temu, a Biblia, na której położyłem dłoń, to ta sama, na której on położył swoją” (Bush 1989). Bush podkreślił, że dał tym samym „konkretny wyraz” ciągłości tradycji. Drugi wariant podkreślenia tej ciągłości dotyczy prawa konstytucyjnego, kiedy to prezydent w imieniu własnym i narodu przyjmuje obowiązek utrzymania systemu władzy pochodzącego z tak ważnej dla Ameryki konstytucji. Prezydent Coolidge mówił o tym w następujących słowach: „Pod wolnymi rządami obywatel tworzy własne prawa i wybiera takich przedstawicieli, którzy prawdziwie go reprezentują. Ci, którzy pragną, aby ich prawa były przestrzegane w świetle Konstytucji, sami powinni dawać przykład jej poszanowania” (Coolidge 1925). Słowa te obrazują ogólną tendencję w tego typu przemówieniach, w których nie mówi się o modyfikacjach prawa, lecz o umocnieniu istniejącej formy w trosce o przyszłe pokolenia. Ostatnim wariantem oddania czci tradycji jest wyrażenie jednej z fundamentalnych amerykańskich prawd, iż, pomimo zmieniających się czasów i okoliczności, amerykańskie ideały pozostaną niezmiennie. Przemówienie Billa Clintona,

którego tematem przewodnim była apoteoza zmian, nie dotyczyło zmian podstawowych zasad wolności i równości. Według słów prezydenta, choć Ameryka „maszeruje w takt muzyki naszych czasów”, jej „misja jest ponadczasowa” (Clinton 1993). Znaczenie motywu ciągłości tradycji jest zresztą istotne nie tylko w przemówieniach inauguracyjnych. Podkreślanie rzeczy stałych, które nie ulegają zmianie nawet wtedy, gdy panuje chaos, daje społeczeństwu poczucie pewności i stałości, a jednocześnie przyczynia się do budowania narodowej dumy.

Dwa ostatnie motywy na liście Ericksona są przykładem zanikania pewnych kwestii w życiu politycznym Ameryki w miarę, jak stają się one oczywiste. W przypadku motywu uznania przez prezydenta, iż stoi on na straży Konstytucji i unii wszystkich stanów, spadek popularności wynikał z dwóch przyczyn. Po pierwsze, Konstytucja urosła w tradycji amerykańskiej do rangi niezaprzeczalnej ikony, którą prezydenci XX wieku mogli chwalić, lecz nie musieli jej już bronić. Po drugie, unia, niepewna do czasów Lincolna, przestała być zagrożona po wojnie domowej, zakończonej w 1865 roku. Również federalizm, rozumiany jako przekazanie stanom części władzy i uznanie ich prawa do częściowej suwerenności, wymieniano w XX wieku tylko 5 razy, w tym dwa razy we współczesnym kontekście „nowego federalizmu” proponowanego przez prezydenta Reagana. Koncepcja ta nie zyskała jednak poparcia jego następców i od tego momentu motyw federalizmu już się nie pojawił.

Podsumowując, analiza 11 motywów łączących przemówienia inauguracyjne prezydentów amerykańskich w jedną tradycję wykazuje, iż każdy z nich ma dwoistą naturę. Występuje w nich zarówno część stała, wyrażająca istotę i sens danego motywu w tradycji amerykańskiej, oraz część zmienna, dostosowująca tok argumentacji do określonego momentu historycznego. Wszystkie motywy tworzą razem ramy amerykańskiej kultury politycznej. Stopniowy zanik niektórych motywów w XX wieku może być znakiem, iż stały

się one jednoznacznym i niepodważalnym symbolem amerykańskiej tradycji, do której nie potrzeba specjalnego odniesienia. Ponadto widać, iż z jednej strony mowy inauguracyjne podlegają ustalonym prawom gatunku, a z drugiej – ich zawartość poddawana jest konfrontacji z tym, co dzieje się w państwie i na świecie w danym okresie. Można więc stwierdzić, że współczesne przemówienia inauguracyjne są zarówno hołdem dla dwustuletniej tradycji amerykańskiej, jak i znakiem czasów oraz lekcją historii.

Literatura

Associated Press, The. *Hail to the Chief: An Inaugural Timeline*.
<http://wid.ap.org/2005inaugural/timeline.html>

Campbell, K. K., Jamieson, K. H. Inaugurating the Presidency, w: *Form, Genre, and the Study of Political Discourse*, red. H.W. Simons, A.A. Aghazarian. Columbia: University of South Carolina Press, 1986, s. 203+.

Davis, J.W. *A Manual of Psychology*. Westport: Praeger 1995.

Erickson, D. F. Presidential Inaugural Addresses and American Political Culture. "Presidential Studies Quarterly" 1997, nr 4 (27), 727+.

Hartz, L. *The Liberal Tradition in America*. New York: Harcourt, Brace&World, 1955.

Kammen, M. *In the Past lane: Historical Perspectives on American Culture*. New York: Oxford University Press, 1997.

K. Orren. *Belated Feudalism: Labor, the Law, and Liberal Development in the United States*. New York: Cambridge University Press, 1993.

Ryan, H., red. *The Inaugural Addresses of Twentieth-Century American Presidents*. Westport: Praeger 1995.

Thompson, K.W. *The Inaugural Addresses of American Presidents*. Lanham: University Press of America, 1984.

Tulis, J.K. *The Rhetorical Presidency*. Princeton, New Jersey: Princeton University Press 1987.

Whissell, C., Sigelman, L. The Times and the Man as Predictors of Emotion and Style in the Inaugural Addresses of U.S. Presidents. "Computers and the Humanities" 2001, nr 3 (35), s. 255-272.

F. Zakaria. High Hopes, Hard Facts. "Newsweek" 2005, nr 5 (145), s. 18.

Przemówienia prezydentów amerykańskich. Historic Speeches.
[http:// www.presidentialrhetoric.com](http://www.presidentialrhetoric.com):

Bush, G. Przemówienie inauguracyjne, 1989.
http://www.presidentialrhetoric.com/historicspeeches/bush/first_inaugural.html

Carter, J. Przemówienie inauguracyjne, 1977.
http://www.presidentialrhetoric.com/historicspeeches/carter/first_inaugural.html

Clinton, B. Pierwsze przemówienie inauguracyjne, 1993.
http://www.presidentialrhetoric.com/historicspeeches/clinton/first_inaugural.html

Coolidge, C. Przemówienie inauguracyjne, 1925.
http://www.presidentialrhetoric.com/historicspeeches/coolidge/first_inaugural.html

Eisenhower, D. Pierwsze przemówienie inauguracyjne, 1953.
http://www.presidentialrhetoric.com/historicspeeches/eisenhower/first_inaugural.html

Eisenhower, D. Drugie przemówienie inauguracyjne, 1957.
http://www.presidentialrhetoric.com/historicspeeches/eisenhower/second_inaugural.html

Kennedy, J. F. Przemówienie inauguracyjne, 1961.
<http://www.presidentialrhetoric.com/historicspeeches/kennedy/inaugural.html>

Madison, J. Pierwsze przemówienie inauguracyjne, 1809.
http://www.presidentialrhetoric.com/historicspeeches/madison/first_inaugural.html

Monroe, J. Pierwsze przemówienie inauguracyjne, 1817.
http://www.presidentialrhetoric.com/historicspeeches/monroe/first_inaugural.html

Reagan, R. Pierwsze przemówienie inauguracyjne, 1981.
[http://www.presidentialrhetoric.com/historicspeeches/reagan/
first_inaugural.html](http://www.presidentialrhetoric.com/historicspeeches/reagan/first_inaugural.html)

Truman, H. Przemówienie inauguracyjne, 1949.
<http://www.presidentialrhetoric.com/historicspeeches/truman/inaugural.html>

Waszyngton, J. Pierwsze przemówienie inauguracyjne, 1789.
[http://www.presidentialrhetoric.com/historicspeeches/washington/
first_inaugural.html](http://www.presidentialrhetoric.com/historicspeeches/washington/first_inaugural.html)

Wilson, W. Pierwsze przemówienie inauguracyjne, 1913.
[http://www.presidentialrhetoric.com/historicspeeches/wilson/
first_inaugural.html](http://www.presidentialrhetoric.com/historicspeeches/wilson/first_inaugural.html)

Tabela 1. Motywy występujące w przemówieniach inauguracyjnych prezydentów amerykańskich

| Rok inauguracji | Prezydent (I) pierwsza kadencja (II) druga kadencja | 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 |
|---|---|-------------------|---------------------------------------|------------------|-------------------------------------|------------------------|--------------------|----------------------------------|---------------|-------------------------------|---------------------------------------|------------|
| | | Cnota obywatelska | Interesy narodu nad interesami partii | Jedność narodowa | Ogólne zasady proponowanej polityki | Współpraca z Kongresem | Poparcie społeczne | Odniesienie do Istoty Najwyższej | Misja Ameryki | Ciągłość tradycji politycznej | Prez. jako obrońca konstytucji i unii | Federalizm |
| 1789 | George Washington (I) | | ? | ? | | ? | | ? | ? | | | |
| 1801 | Thomas Jefferson (I) | ? | ? | ? | ? | ? | ? | ? | ? | ? | ? | ? |
| 1861 | Abraham Lincoln (I) | ? | | ? | | | ? | ? | | ? | ? | ? |
| Częstotliwość pojawiania się motywu w 27 przemówieniach inauguracyjnych prezydentów XVIII i XIX wieku | | 81% | 59% | 59% | 85% | 67% | 70% | 96% | 63% | 59% | 63% | 70% |
| Prezydenci XX wieku | | | | | | | | | | | | |
| 1901 | William McKinley (II) | ? | ? | ? | | ? | ? | ? | ? | ? | ? | |
| 1905 | Theodore Roosevelt (I) | ? | | | | | | ? | ? | ? | | |
| 1909 | W.H. Taft | | | | ? | ? | ? | ? | | | ? | ? |
| 1913 | Woodrow Wilson (I) | ? | ? | | ? | | ? | ? | ? | ? | | |
| 1917 | Woodrow Wilson (II) | ? | ? | ? | ? | | ? | ? | ? | | | |
| 1921 | Warren Harding | ? | | | | | ? | ? | ? | ? | | |
| 1925 | Calvin Coolidge | ? | ? | ? | ? | ? | | ? | ? | ? | ? | ? |
| 1929 | Herbert Hoover | ? | ? | ? | ? | ? | ? | ? | ? | ? | ? | ? |
| 1933 | F. D. Roosevelt (I) | ? | | ? | ? | ? | ? | ? | ? | ? | | |
| 1937 | F. D. Roosevelt (II) | ? | | ? | | | ? | ? | ? | ? | | |
| 1941 | F. D. Roosevelt (III) | ? | | | | | | ? | ? | ? | | |
| 1945 | F. D. Roosevelt (IV) | ? | | | | | | ? | ? | | | |
| 1949 | Harry Truman | ? | | | ? | | ? | ? | ? | ? | | |
| 1953 | D. Eisenhower (I) | ? | ? | | ? | ? | ? | ? | ? | ? | | |
| 1957 | D. Eisenhower (II) | ? | | | ? | ? | ? | ? | | | | |
| 1961 | John F. Kennedy | ? | ? | | ? | | ? | ? | ? | ? | | |
| 1965 | Lyndon Johnson | ? | | ? | ? | | ? | ? | ? | ? | | |
| 1969 | Richard Nixon (I) | ? | | ? | | | ? | ? | ? | ? | ? | |
| 1973 | Richard Nixon (II) | ? | | | | | ? | ? | ? | | | |
| 1977 | Jimmy Carter | ? | | ? | ? | | ? | ? | ? | ? | | |
| 1981 | Ronald Reagan (I) | ? | ? | ? | ? | | ? | ? | ? | ? | | ? |
| 1985 | Ronald Reagan (II) | ? | ? | ? | ? | | ? | ? | ? | ? | | ? |
| 1989 | George Bush | ? | ? | ? | | ? | ? | ? | ? | ? | | |
| 1993 | Bill Clinton (I) | ? | | ? | | ? | ? | ? | ? | ? | | |
| 1997 | Bill Clinton (II) | ? | ? | ? | ? | ? | ? | ? | ? | ? | | |
| Częstotliwość pojawiania się motywu w 25 przemówieniach inauguracyjnych prezydentów XX wieku | | 96% | 44% | 52% | 60% | 36% | 84% | 100% | 88% | 80% | 20% | 20% |

Źródło: Oprac. własne na podstawie artykułu Davida F. Ericksona, "Presidential Inaugural Addresses and American Political Culture", "Presidential Studies Quarterly", 1997, nr 4 (27), s. 727+.

Anna Kapuścińska

Retoryczne i ideowe aspekty topiki krajobrazu epickiego
w poezji Aureliusza Prudencjusza Klemensa.

Rhetorical and Ideological Aspects of the Topos of Epic Landscape in the
Poems of Aurelius Prudentius Clemens

The paper provides the thematic study concerning an important but disregarded problem connected with rhetorical and ideological aspects of the topos of epic landscape in the poetry of the most important poet produced by early Christianity – Aurelius Prudentius Clemens (+ about 405). The “Christian Virgil” employs the imagery of nature in its conventional, rhetorical shape as formed in pagan literature but his purposes surpass the simple dialogue or playing with classical tradition. The analysis shows that Prudentius preferably wanted his reader to join in the dialogue between that tradition and the evangelical system of values and notions. Thus in the hexametric poem *Hamartigenia* we can observe an inversion of ancient *topoi* i.e. *locus amoenus* and *locus horridus*. Their typical semantics were diametrically denied as a result of a change in construction of a parabolic story about two brothers. Thanks to that, the poet managed to deliver a generous thesis concerning delusions of pagan axiology and epistemology. On the other hand, in the next work entitled *Cathemerinon* Prudentius ennobles the classical topic of epic landscape, shows its universality with the help of the vision of Eden as well as with the image of Christ’s sheepfold, which are furnished with all requisites typical for Homeric - Virgilian *locus amoenus*. Finally, we can find the rhetorical disposition in Prudentius’ *Peristephanon*, in which the topic of *locus horridus* is the method of amplification of Christian martyrs’ heroism and torment.

1

Problem przenikania poetyckiej i retorycznej tradycji grecko-rzymskiej do twórczości autorów chrześcijańskich oraz kwestia wypracowanych przez nich metod adaptacji klasycznych form gatunkowych, metryki, topiki i języka budzą niesłabnące zainteresowanie historyków literatury. Spektrum badań jest tu niezwykle szerokie – od oglądu mechanizmów nakładania „pogańskich” konwencji formalnych na materiał chrześcijański po prześledzenie sposobów

transpozycji antycznych *topoi* w celu dostosowania ich do potrzeb piśmiennictwa kościelnego, zarówno greckiego jak i łacińskiego.

Wobec tego sprawą najzupełniej naturalną wydaje się szczególnie intensywne zainteresowanie filologów twórczością poety, dość zgodnie uznawanego za najwybitniejszą postać w chrześcijańskiej liryce starożytności łacińskiej⁴⁴: żyjącego w latach 348 – 405/410 Aureliusza Prudencjusza Klemensa – ortodoksyjnego chrześcijanina a zarazem podobnego poetom narodowym wielbiciela tradycji „wiecznego Rzymu”⁴⁵. Jego spuścizna jest – rzeczywiście – zjawiskiem wyjątkowym, i to nie tylko ze względu na zintegrowane w niej dziedzictwo klasyczne oraz biblijne i na wpływ, jaki wywarła na późniejsze piśmiennictwo europejskiego Zachodu, ale przede wszystkim z uwagi na imponującą rozpiętość klasycznych gatunków, które pozwoliły Prudencjuszowi wypełnić niedostatki poezji chrześcijańskiej, a także rozbudować i nobilitować jej kanon genologiczny⁴⁶.

W niemałej liczbie filologicznych opracowań, w których uwaga badaczy koncentruje się między innymi wokół wykrywania i analizy klasycznych oraz biblijnych afiliacji tekstów „chrześcijańskiego Wergiliusza”, zastanawia wszelako brak głębszej refleksji dotyczącej retoryczno-poetyckich form istnienia „krajobrazu epickiego”, które ilościowo nie są wprawdzie imponujące, jednak ich funkcja w strukturze Prudencjuszowych utworów wydaje się niebagatelna.

Problem funkcjonowania opisów krajobrazu w twórczości Prudencjusza jest interesujący tym bardziej, że motyw lasu i powiązane z nim *topoi* przyrody

⁴⁴ Nie brakuje tu jednak również głosów krytycznych. Zob. przegląd różnych stanowisk R. S. Levine, *Prudentius' Romanus: the rhetorician as hero, martyr, satirist, and saint*. „Rhetorica IX”, 1991, s.5-38. Zob. także M. Smith, *Reexamination*. Princeton 1976, s. 3-28 – W.J. Henderson, *Violence in Prudentius' "Peristephanon"*, „Akroterion” 1983, nr 28, s. 84-92.

⁴⁵ Por. M. Brożek, *De Prudentio – Pindaro Latino*, „Eos” 1957, nr 49. – M. Cytowska, H. Szelest, *Literatura rzymska. Okres cesarstwa – autorzy chrześcijańscy*. Warszawa 1994, s. 225. Zob. także Ch. Witke, *Prudentius and the Tradition of Latin Poetry*. W: „Transactions of the American Philological Society” 1968, nr 99, s. 524: „Almost every aspect of his poetry is classical in basis” – K.R. Haworth, *Deified Virtues, Demonic Vices and Descriptive Allegory in Prudentius' "Psychomachia"*, Amsterdam 1980, s. 112-113: „He was more a Roman than a Christian”.

⁴⁶ Zob. M. Brożek, *Wstęp do: A.P. Klemens, Poezje*. Przełożył i opracował M. Brożek. Warszawa 1987, s. 21.

zajmują ważne miejsce w literackiej kulturze łacińskiego antyku chrześcijańskiego⁴⁷; z jednej strony ze względu na fakt, iż w długim łańcuchu tradycji literackiej miały one swoje nienaruszalne miejsce jako stały składnik literackiej topografii i na ich rangę u czołowych pogańskich *auctores* takich jak Lukrecjusz, Wergiliusz, Owidiusz, Seneka Młodszy czy Stacjusz, a więc – pozwolę tu sobie na pewne dogodne uogólnienie – u „fundatorów” niektórych formalnych kanonów i konwencji literatury kościelnej, z drugiej – na przystawalność klasycznych *topoi* przyrody do tradycyjnej symboliki biblijnej.

W tym kontekście warto zastanowić się nad statusem Prudencjuszowych opisów przyrody – czy są one inspirowane poetyckim jej odczuwaniem i pozostają w zgodzie z sekwencją wydarzeń w tekście, dowodząc świeżości poetyckiego spojrzenia autora, czy też – przeciwnie – funkcjonują jako topiczne matryce takich lub innych *loci* i świadczą o obecności skostniałej retoryki okolicznościowej również u „chrześcijańskiego Wergilego”, czy może – wreszcie – uzmysławiają oryginalność warsztatu poety, który wykorzystując wprawdzie tradycyjne klasyczne tworzywo, nadawał zupełnie nowe znaczenie budowanym przez siebie obrazom.

2

Z najciekawszym chyba w całej spuściźnie Prudencjusza sposobem wykorzystania motywu krajobrazu mamy do czynienia w dydaktycznym, napisanym heksametrem epickim poemacie *Hamartigenia – Źródło grzechu*. W toku rozważań nad konsekwencjami niewłaściwego wykorzystania przez

⁴⁷ Warto tu przypomnieć przede wszystkim zabytki sielanki chrześcijańskiej: *De mortibus boum* Endelechiusza i *Versus ad Gratiam Domini* Pomponiusza, a także zawierającą liczne elementy bukoliczne *Carmen XVIII* Paulina z Noli. Oczywiście nie wymieniam tu szeregu autorów chrześcijańskich, którzy inkrustowali drobnymi motywami i obrazami sylwatyicznymi swoje teksty apologetyczno-polemiczne, dogmatyczne, moralistyczne *etc.* Takie reminiscencje zaobserwować można już u Tertuliana oraz – jak wspominałam – u większości pisarzy późniejszych. Na temat sielanki chrześcijańskiej zob. M. Cytowska, H. Szelest, *op. cit.*, s. 229-230 – S. McGill, *Carmen Naturaliter Christianum: Pomponius' Christian Bucolic Cento „Versus ad Gratiam Domini”*. W: *Incipit – Media – Explicit. Transitions in Text, Time and Place*. Providence 2002.

człowieka danej mu wolnej woli pojawia się – jako poetycka ilustracja – opis sytuacji, w której dwaj bracia dokonują wyboru jednej z dwu rozstajnych ścieżek:

Często wspominam też, jak to dwaj bracia młodzieńcy
⁷⁹⁰Przybyli na rozstaj dwu dróg. Wahali się długo
I namyślali nad drogą, którą by iść lepiej.
Prawą zarośla kolczaste cierniami ścieśniały
W ścieżkę skalistą i górską, daleko wiodącą
W górę, ku niebu, po zboczu i brzegu spadzistym,
⁷⁹⁵Lewą zaś zdołał cienisty gaj przez bardzo piękny
Zielony teren, bogaty w owoc, a obszerna
Równina drogę dawała połągą. I jeden
Poszedł się wspinać do góry, przez ciernie, po skałach,
A drugi sobie folgując równiną szedł w lewo⁴⁸.
(*Hamartigenia*, w. 789-799)

W pierwszej chwili odpowiedź na pytanie o to, który z braci dokonał słusznego wyboru, wydaje się nie budzić żadnych wątpliwości. Opis przyjemnej, uroczo położonej pośród gaju drogi budzi ufność i nadzieję na szczęśliwy kres podróży; oczywiście, dlatego że zawiera piękne i jasne obrazy, ale także – co istotniejsze – ze względu na fakt, iż znakomicie wpisuje się w starożytną tradycję prezentacji *locorum amoenorum* i uruchamia w pamięci czytelnika określone afiliacje klasyczne.

Owo „miejsce rozkoszne”, „miejsce urocze”, które w czasach późniejszych dało początek topicznemu *locus amoeni*, stanowi komponent krajobrazu idealnego już u Homera. To z jego przecież poezji późniejsza tradycja przejęła motywy, które stały się trwałym składnikiem konwencji *artis*

⁴⁸ Wszystkie fragmenty utworów Prudencjusza cytuję w przekładzie Brożka za wspomnianym już wydaniem *Poezji A.P. Klemensa* (zob. przyp.3), a ich lokalizacja w tekście.

describendi i które w długim łańcuchu tradycji wypełniały wszystkie obrazy przyrody⁴⁹.

Przypomnijmy, że jednym z najważniejszych elementów Homeryckich krajobrazów jest właśnie las otoczony bujną łąką, który w obrębie zamkniętej i bezpiecznej przestrzeni – tu groty nimfy Kalypso – funkcjonuje jako enklawa spokoju, miejsce cudowne i wymarzone:

⁵⁵ Tę pieczarę mały różnych drzew gaiki,
To woniące cyprysy, topole osiki [...];
Miękkie się łąki słały przetykane kwiatem
⁶⁵ Fijołków i opichu. Na miejscu tu, na tem,
Bóg nawet by się cieszył i stanął jak wryty⁵⁰.
(*Odyseja* V, w. 55-56, 64-66)

Te zielone, piękne gaje i porośnięte łąką lesiste tereny ze źródłem pośrodku zwyczajowo jawią się jako miejsca święte, siedliska dobrych bóstw oraz nimf⁵¹:

Co rade zamieszkują skał wierzchy wyniosłe
I źródła rzek, i łągi trawami zarosłe.
(*Odyseja* VI, w. 123-124)

U Homera istotnym składnikiem przyrody idealnej są także drzewa owocowe, składające się najczęściej na wysoki i gęsty sad, w którym za sprawą ciepłego zachodniego wiatru wegetacja trwa nieprzerwanie przez cały rok. Oto w ogrodach Alkinoosa:

[...] drzewa wysokie i kwieciami okryte
Rodzą granaty, gruszki, jabłka smakowite,

⁴⁹ Zob. E. R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*. Przełożył i opracował A. Borowski. Kraków 1997, s. 191-209.

⁵⁰ Fragmenty *Odysei* cytuję za wydaniem: Homer, *Odyseja*. Przełożył L. Siemieński. Wstępem opatrzyła Z. Abramowiczówna. Opracował J. Łanowski. Wrocław 1981, a ich lokalizacja w tekście.

⁵¹ Zob. także *Iliada* XX, w. 8-9.

Słodkie figi. Toż drzewa oliwne tam były,
Przez rok cały tak zimą, jak latem rodziły,
¹¹⁵Bo w ciepłym zefirze, co tam wciąż powiewa,
Jeden owoc się kłuje, drugi już dojrzewa.

(*Odyseja* VII, w. 111-116)

Truizmem, godnym jednak przywołania, jest fakt, iż w zasadzie wszystkie wymienione dotąd elementy krajobrazu idealnego zostały przez Homera nobilitowane w sposób kapitalny, stając się scenerią nie tylko beztrioskiej egzystencji bogów i ludzi, ale także tłem szczęśliwego życia pośmiertnego wybranych, zasłużonych dusz. Tym samym w poezji greckiej zapoczątkowany został tradycyjny obraz Elizjum, pogańskiego raju, w którym jednym ze źródeł rozkoszy miała okazać się właśnie przyroda. W obietnicy danej Menelaosowi czytamy:

Bogowie cię siedliskiem kiedyś uczczą godnym:
Poślą na kraniec ziemi, w Elizejskie Pola,
⁵³⁵Gdzie rudy Radamantys mieszka. Tam cię dola
Czeka błoga: bo życie lekko tam upływa,
Nigdy śniegu, zamieci, nawałnic nie bywa;
Ciągłe miły tam Zefir dmucha od zachodu,
Ocean go posyła, w skwar użycza chłodu.

(*Odyseja* IV, w. 533-539)

Przywołany ustęp nie zawiera wprawdzie konkretnych rekwizytów typowych dla *locus amoenis*, może poza wspomnianym *explicite* Zefirem, jednak bez wątplenia ewokuje znaną z innych miejsc *Odysei* wizję wdzięcznego pejzażu, w którym zgromadzone są dające orzeźwiający cień gaje złożone z rozmaitych gatunków drzew; odświeżające źródła, pobudzone przez zachodni wiatr owocowe sady oraz żyzne, kwieciste łąki. Z tych właśnie elementów pohomerycka tradycja poetycka zbudowała konwencjonalny wizerunek miejsca pośmiertnej szczęśliwości: rozkoszny miniaturowy krajobraz, łączący drzewo,

źródło i łąkę, naturalnie położony cienisty teren, mieszany las oraz przepelniające całość bogactwo kwiatów i owoców⁵².

Wymienione składniki idealnego krajobrazu weszły także w skład poetyckiej wizji mitu arkadyjskiego, najpierw w idyllach Teokryta, jako elementy przyrody „słodkiej Sycylii”, natomiast później – za jego pośrednictwem – w tradycji łacińskiej u Wergilego, który w *Bukolikach* wykorzystał je do nakreślenia panoramy mitycznej krainy marzeń, w której nie mogło zabraknąć cienia rozłożystego buku, zielonego gaju, owocowych drzew, miękkiej trawy, leśnego echa, kojącego cienia czy – wreszcie – podmuchów Zefiru⁵³.

Dla wyjaśnienia interesującego nas tu zagadnienia wprowadzone przez Marona realizacje „motywu bukolicznego spoczynku” wydają się nie mniej przydatne niż fakt, iż w Wergiliuszowej epice znajdujemy również obraz samego Elizjum, skonstruowany w oparciu o najważniejsze tradycyjne komponenty przyrody idealnej, dobrze znane z poezji Homera:

Wstąpili w miejsca miłe, rozkoszne zarośle,
Szczęśliwe gaje, przystań błogiego wesela.
⁶⁴⁰ Jaśniejsze niebo pola tu światłem zaściela
Purpurowym, swe gwiazdy ma kraj ten, swe słońce⁵⁴.
(*Eneida* VI, w. 638-641)

Lapidarność tego obrazu, tak bardzo charakterystyczna dla klasycyzmu augustowskiego, z jednej strony wydaje się nawiązywać do stosunkowo oszczędnej charakterystyki Elizjum Homeryckiego, z drugiej – każe pamiętać o innych funkcjonujących w tradycji literackiej przejawach „szczęśliwości” i

⁵² Zob. E.R. Curtius, *op.cit.*, s. 194 i 202.

⁵³ Wergiliusz, *Bukoliki i Georgiki*. Przełożyła, wstępem opatrzyła i opracowała Z. Abramowiczówna. Wrocław 1953. Zob. *Bukoliki* I, w. 1-5; III, w. 55-58; V, w. 1-6.

⁵⁴ Fragmenty *Eneidy* podają za wydaniem: Wergiliusz, *Eneida*. Przełożył T. Karyłowski. Opracował S. Stabryła. Wrocław 1981, a ich lokalizacja w tekście. W oryginale ustęp ten rozpoczyna się od słów: „Devenere locos laetos et amoena virecta” (*Eneida* VI, w. 638). Co ciekawe, u Wergiliusza nie wspomina się *explicite* o drzewach owocowych rosnących w Elizjum.

„rozkoszności”. Kluczem do ich zrozumienia będą – oprócz oczywistej tu tradycji greckiej – te elementy krajobrazu, które tak precyzyjnie nakreślone zostały między innymi w *Bukolikach*. Miejsca miłe, radosne – *loci laeti* (w. 638) to nic innego jak lesiste, zielone i żyzne tereny wraz z wszystkimi ich dobrodziejstwami; z kolei rozkoszne, ulubione zarośla i łąki – *amoena virecta* (w. 638) przywodzą na myśl chłodne, ocienione, trawiaste przestrzenie i oferowaną przez nie błogość⁵⁵.

Zbieżność między Homerycko-Wergiliańską koncepcją *locus amoenis* a opisem „uroczego miejsca” z poematu Prudencjusza jest zatem uderzająca. W cytowanym fragmencie *Hamartigenii* obecne są niemal wszystkie składniki krajobrazu idealnego: cienisty gaj, drzewa obfitujące w owoce oraz – podkreślmy – właśnie *amoena virecta*, rozkoszne zielone łąki, położone na łagodnym, równinnym terenie⁵⁶. Tym samym Prudencjuszowy „raj na ziemi” zbliża się w sposób emblematyczny do Elizjum Marona.

Oczywistym kontrastem dla owego „miejsca rozkosznego” jest przestrzeń wytyczana przez drugą ścieżkę, której sceneria obfituje w elementy nieprzyjazne, budzące niepewność i lęk, charakterystyczne dla topiki miejsc strasznych – *locorum horridorum*. Konwencję opisu tych miejsc zaczerpnął Prudencjusz z jednego z wariantów tradycji dobrze już utrwalonej w literaturze rzymskiej dzięki pismom zarówno samego Wergiliusza, jak również Seneki Młodszeo, Lukana czy Apulejusza⁵⁷. Bez trudu można dostrzec, że jego *spinea silva* – ciemny, gęsty las oraz *semita scopulosa* – skalista stroma ścieżka, wpisują się w poetyckie wizje groźnych

⁵⁵ Oczywiście jest, że na tych ustaleniach problem historycznego rozwoju motywu *locus amoenis* i związanej z nim topiki przyrody bynajmniej się nie wyczerpuje. Spojrzenie na Homera, Teokryta i Wergiliusza sugeruje, że koncepcja krajobrazu idealnego, stanowiąca w ich twórczości istotne tło pewnych zdarzeń lub czynnik wyznaczający przebieg akcji, u późniejszych twórców tj. Owidiusz, Petroniusz czy Tyberian doczekała się pojęciowej schematyzacji retorycznej, a co za tym idzie pełnej typizacji oraz autonomizacji. Na ten temat zob. E.R. Curtius, *op.cit.*, s.200-206.

⁵⁶ Woryginalie czytamy: „[...] at laevum nemus umbriferum per amoena virecta / ditibus ornaret pomis et lene iacentem / plantities daret ampla viam” (*Hamartigenia*, w. 795-797).

⁵⁷ Zob. Wergiliusz, *Eneida* XI, w. 522-529 – M.A. Lukan, *Pharsalia* II, w.1-6; III, w. 399-400; V, w. 615-653 – Apulejusz, *Metamorfozy albo złoty osioł* VI,13. Na temat tradycji *locus horridis* u Seneki zob. J. J. Smolenaars, *The Literary Tradition of the locus horridus in Seneca's „Thyestes”*. „Classica Cracoviensia II” 1996.

krajobrazów, których stały składnik to – między innymi – ciemne zarośla, strome górskie tereny oraz wąskie, ciasne wąwozy ograniczające bądź odbierające swobodę ruchu. W *Eneidzie* – przypomnijmy – znajdujemy pełen *habitus* takiego miejsca:

Na skřęcie dwu wadołów urwista jest droga,
Dogodna dla zasadzki: z dwóch stron stoki jarów
Gęszcz mroczny kryje; ęrodkiem wąski jeno parów
⁵²⁵ Zdradliwy nader dostęp głąb otwiera skrycie.
Nad nim, w dzikich zapaściach, na stromych skał szczycie
Rozciąga się równina zakryta dla oka,
Czy na prawo lub lewo chcesz wypaść z wysoka
W bój, czy zostać i z urwisk wielkie strącać skały.
(*Eneida* XI, w. 522-529)

W tym miejscu warto również przytoczyć krótki fragment Lukanowych *Farsaliów*, które – obok pism Seneki – miały dla Prudencjusza ogromne znaczenie jako źródło scen budzących grozę⁵⁸. Zawarty w nim obraz, z pozoru odległy od interesującego nas wariantu topiki „miejsca straszliwego”, przynosi jednak ważną informację o głęboko zakorzenionym w tradycji archetypalno-mitologicznym lęku (tu: *pavor*, *timor*⁵⁹) nie tylko przed miejscami położonymi w głębi ziemi (tak jak w wariancie toposu *locus horridis* realizującym się w oparciu o obraz ognistego wnętrza Etny⁶⁰), ale także przed stromymi, skalistymi wierzchołkami wzniesień, określanymi u Lukana jako *summa scopulosa*:

⁶⁵⁰ Nie brody ni mielizny Sasony, i kręte
Nie brzegi przerażają tessalskie żeglarzy,
Ni porty niegościnnie Ambrakii; lecz zwarzy

⁵⁸ Por. M. Cytowska, H. Szelest, *op.cit.*, s. 223.

⁵⁹ Zob. przyp. 18.

⁶⁰ Zob. np. Wergiliusz, *Eneida* III, w. 571-587.

Ich serca ceraweńskich skał stromość⁶¹.

(*Pharsalia* V, w. 650-653)

Nietrudno dostrzec, że Prudencjuszowy opis *locus horridis*, w którym echa tradycji Wergiliańskiej wydają się naprawdę efektowne, jest jednak znacznie bardziej oszczędny niż jego literacki prototyp. Zapewne – tak jak w przypadku *locus amoenis* – można by tłumaczyć ów fakt poczynionym przez poetę założeniem, że lektura tegoż fragmentu zaktualizuje w pamięci czytelnika odpowiednie elementy tradycji literackiej, które dopełnią i nadbudują poetyckie obrazy przyrody. Bez wątplenia to prawda; sądzą jednak, że ważniejsza może okazać się tu kwestia specyficznej funkcji, jaką w *Hamartigenii* miało spełniać tło krajobrazowe⁶².

U Homera opisy przyrody stanowiły integralną część świata przedstawionego. W jego poematach składniki krajobrazu idealnego – zielony las mieszany i kwieciste łąki, cieniste gaje i szpalery owocowych drzew – miały bezpośredni wpływ na myśli oraz działania bohaterów, obrazując tym samym nierozwalny związek człowieka z naturą⁶³. W poezji Wergiliusza obrazy lasu oraz innych elementów przyrody, choć w dalszym ciągu skorelowane z epickim następstwem wydarzeń i odczuwane w sposób poetycki, stały się już mniej plastyczne, stanowiąc jedynie inscenizacyjny sztafaż; funkcjonalne tło akcji, mające na celu uwypuklenie sensu określonych sytuacji⁶⁴. Po Wergiliuszu natomiast – o czym także warto tu wspomnieć – *topoi* miejsca bardzo szybko przekształciły się w autonomiczne twory, swoiste matryce posiadające niezależną retoryczno-poetycką formę istnienia i w tej postaci przeszły do poezji późnego antyku i średniowiecza.

⁶¹ Fragment *Farsaliów* Lukana podaję w moim przekładzie. W oryginale czytamy: „Non humilem Sasona vadis, non litora curvae / Thessaliae saxosa pavent oraevqe malignos / Ambraciae portus: scopulosa Ceravnia nautae / summa timent”.

⁶² Na temat roli pejzażu u Wergilego zob. S. Stabryła, *Wergiliusz. Świat poetycki*. Wrocław 1983, s. 189-193.

⁶³ *Ibidem*, s. 189.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 189-191 – E.R. Curtius, *op.cit.*, s. 201-202.

Opisy natury w *Hamartigenii* wymykają się jednak powyższemu rozróżnieniu. Bez wątplenia nie funkcjonują one ani jako homeryckie pejzaże ani jako retoryczne ozdobniki; sygnalizowaliśmy wszakże ewidentną lapidarność poetyckich krajobrazów w utworze. Mylącym uproszczeniem byłoby również stwierdzenie, iż Prudencjusz uczynił je – za Maronem – tłem poszczególnych scen poematu, przejmując odeń metodę konstruowania i wykorzystania obrazów przyrody. Przywołany na początku fragment *Źródła grzechu* jest przecież znacznie mniej malowniczy od Wergiliańskiego wzoru; zdaje się zaledwie sygnalizować pewne elementy tradycyjnego przedstawienia „miejsc rozkosznych” i „miejsc straszliwych”, choć – jak pamiętamy – okazuje się w zupełności wystarczający, by pozwolić na zaktywizowanie łańcucha klasycznych afiliacji odnoszących się do prezentowanych w nim *locorum*. Wolno zatem sądzić, iż w *Hamartigenii* opisy przyrody wraz z całą symboliką miejsca traktowane są przez poetę czysto instrumentalnie i funkcjonują jako retoryczne argumenty. Mają one ewokować określone myśli i wyobrażenia, które jednak – następnie – stawać się będą budulcem zupełnie nowych znaczeń.

W tym kontekście u Prudencjusza powinna zastanawiać przede wszystkim lokalizacja *locus amoenis* oraz *locus horridis*. Oto bowiem ścieżka przyozdobiona we wszystkie atrybuty „miejsca rozkosznego” znajduje się paradoksalnie *ad laevum*, a więc po lewej stronie, która przecież – podobnie jak kierunek zachodni – ma w judeochrześcijańskiej symbolice przestrzeni głęboko pejoratywne konotacje i oznacza przyziemność, zło, potępienie, wreszcie samego szatana⁶⁵. Już Lucyfer z Cagliari w – być może znanym Prudencjuszowi – traktacie *Moriendum esse pro Dei filio* lewą część świata nazywał wprost *impia tartara* i zastrzegał ją dla *malorum* – złych grzeszników⁶⁶. Tym samym w interpretacji chrześcijańskiej strona lewa nie może być siedliskiem prawdziwego raju, a ścieżka wiodąca *ad laevum* – drogą do szczęśliwości. Podobnie

⁶⁵ Na temat chrześcijańskiej symboliki przestrzeni zob. J. Baldock, *Symbolika chrześcijańska*. Warszawa 1994.

⁶⁶ Zob. Lucyfer z Cagliari, *Moriendum esse pro Dei filio* XIV, w. 46-50.

przedstawia się kwestia lokalizacji „miejsca straszliwego”, które wbrew tradycyjnemu pozytywnemu wartościowaniu *partis dextrae* w *Hamartigenii* usytuowane jest po prawej stronie⁶⁷.

Prezentacja dalszych losów braci w poemacie konsekwentnie potwierdza inwersję tradycyjnych *topoi*. Ten młodzieniec, który odważył się wejść między ciernie i skały, szczęśliwie zdobywa szczyt i osiąga upragniony cel; ten zaś, który wybrał drogę ku „miejscu rozkosznemu”, ginie na bagnach:

⁸⁰⁰ I tamten głową gwiazd bliskich dosięgnął na niebie,
A tamten niebawem wpadł w grząskie mokradła i błota.
Jedna jest wszystkich natura, lecz koniec nie wszystkich
Jeden do celu prowadzi; bo różne ich zdania.

(*Hamartigenia*, w. 800-801)

Wskazanie źródła oraz konsekwencji interpretacyjnych takiej modyfikacji u poety chrześcijańskiego nie nastrocza żadnych trudności. Kluczem do zrozumienia pomysłu Prudencjusza są – oczywiście – zawarte w Mateuszowej Ewangelii słowa Chrystusa, wskazujące drogę zbawienia:

Wchodźcie przez ciasną bramę! Bo szeroka jest brama i przestronna ta droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. Jakże ciasna jest brama i wąska droga prowadząca do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują! (Mt 7, 13-14)

Nowotestamentowa symbolika drogi jest dokładnym przeciwieństwem symboliki wyłaniającej się z tradycji antycznej. Dzięki temu wszystko, co było najcenniejsze w *locus amoeni* może teraz, w nowej interpretacji, zostać zanegowane jako bałamutne i zgubne; i przeciwnie – to, co w *locus horridi* budziło grozę, może być przedstawione jako wartość pozytywna czy wręcz pożądana. Ścieżka wiodąca przez obszerne, lesiste i obfitujące w owoc równiny,

⁶⁷ Zob. także Rdz 2,8.

wyobrażająca beztroską ziemską egzystencję, kończy się w grząskich mokradłach, a więc – jak nietrudno się domyślić – w piekielnej otchłani, owej *impia tartara*; zaś śmiertelnie niebezpieczna droga pośród skał, biegnąca w wąskim, ciernistym jarze, okazuje się w rzeczywistości drogą życia i jawi się jako alegoryczny obraz zbawczych trudów i wyrzeczeń. Tym samym w oparciu o system wartości ewangelicznych, przewartościowaniu ulega klasyczna topika miejsca, a wraz z nią koncepcja prawdziwie szczęśliwego i owocnego życia chrześcijańskiego.

Zauważmy, że zamiar Prudencjusza znacznie wykracza poza prosty dialog czy też grę z tradycją klasyczną. Podjęcie tego dialogu przez czytelnika to zaledwie punkt wyjścia do zbudowania w jego świadomości spójnej koncepcji moralnej czy może nawet ascetyczno-mistycznej, stanowiącej wynik interferencji elementów opozycyjnych systemów wartości, reprezentowanych przez topikę antyczną oraz symbolikę chrześcijańską. Dzięki takiemu zabiegowi Prudencjusz zdołał w niezwykle oryginalny sposób zaszyfrować refleksję o iluzoryczności „pogańskiej” aksjologii oraz o całkowitej pozorności poznania zmysłowego⁶⁸.

3

Homerycko – wergiliańskie *locus amoenus* z jego ujmującą scenerią nie zostało jednak konsekwentnie odrzucone przez Prudencjusza jako poetyckie tło chrześcijańskiej szczęśliwości. W *Hymno ante cibum* – *Hymnie przed jedzeniem*, trzecim z kolei utworze zbioru *Cathemerinon*, poeta, wykorzystując kongruencję klasycznych opisów „miejsc rozkosznych” i biblijnej wizji Edenu, zaadaptował antyczny topos do potrzeb poezji religijnej i nałożył go na opis nieskażonej Natury w rajskim ogrodzie. Co ciekawe, z zasobu typowych dla

⁶⁸ W tym miejscu można by oczywiście zasugerować chrześcijańską reinterpretację myśli platońskiej. Zob. M. Starowiejski, *Rodzące się chrześcijaństwo wobec filozofii*. W zbiorze: *Inspiracje platońskie literatury staropolskiej*. Pod redakcją A. Nowickiej -Jeżowej i P. Stępnia. Warszawa 2000, s. 27-32.

locus amoenus rekwizytów nie znika ani zielony las, który przecież mógł tu całkiem ustąpić miejsca „innym drzewom miłym z wyglądu i smaczny owoc rodzącym”⁶⁹, ani gąszcz trawy, który nie jest przecież istotny dla żadnego z elementów biblijnego obrazu. Tymczasem w hymnie pojawiają się znane nam już *amoena virecta* (w. 101) – „rozkoszne łąki” oraz *poma qui medio viret in nemore* (w. 109-110) – drzewo owocowe ukryte pośród lasu:

Potem kazałeś człowiekowi mieszkać
W rajskim ogrodzie wśród drzew i zieleni,
Gdzie wieczna wiosna pachniała wonnością,
Gdzie strumień łąki wielokolorowe
¹⁰⁵ Czteroramiennym zraszał wód potokiem.
„To niechaj teraz tobie służy” – rzeczesz. –
„Wszystko to daję do twego użytku.
Jednakże owoc groźny zakazuję
Z śmiertelności zrywać i jeść drzewa
¹¹⁰ Co w samym środku gaju zielenieje”⁷⁰.
(*Cathemerinon* III, 101-110)

Zauważmy, że Prudencjuszowa deskrypcja rajy przynosi również nobilitację starożytnej wizji Elizjum. Wprawdzie owocowe drzewo, w które Elizjum Marona nie zostało wyposażone, a które stanowiło konieczny element rajskiej scenerii, zostało przez Prudencjusza przeniesione z biblijnego opisu (Rdz 2,9), zaś typowy dla *locus amoenus* strumień rozdzielał się na czworo (również tak jak w Rdz 2,9); jednak wspaniałość Edenu amplifikował poeta przy pomocy mocno skonwencjonalizowanych obrazów, wpisanych w długą tradycję opisywania „krajny szczęśliwości”. Oprócz wspomnianych już gajów i rozkosznej zieleni w cytowanym ustępie pojawia się także wieczna wiosna oraz wonne, kwieciste, wielobarwne i wilgotne łąki – typowe komponenty przyrody

⁶⁹ Rdz 2,9. A przecież takich drzew nie znajdujemy w opisie Elizjum w *Eneidzie*.

⁷⁰ „Tunc per amoena virecta iubet / frondicomis habitae locis / ver ubi perpetua redolet / prata que multicolora latex / [...] / poma qui medio viret in nemore” (*Cathemerinon* III, w. 101-110).

idealnej⁷¹. Prudencjusz wykorzystał zatem powszechnie znane topiczne matryce, budował jednak obrazy w pełni oryginalne, potwierdzające natomiast uniwersalną wartość niektórych elementów tradycji literackiej.

Na marginesie warto wspomnieć, że w świadomości poety obraz cienistego lasu czy gaju jest tak mocno zrośnięty z wizją „miejsca wiecznej rozkoszy”, że w hymnach to właśnie gaj – *nemus* staje się synonimem judeochrześcijańskiego Edenu:

Oto już wiernym stoi otwarta
Jasna do raju wielkiego droga,
I człowiekowi wolno powrócić
W ten gaj, przez węża mu odebrany⁷².

(*Cathemerinon* X, 161-164)

4

Z zabiegiem adaptacji „pogańskiej” topiki miejsca do potrzeb lirycznej eksplikacji doktryny chrześcijańskiej mamy do czynienia również w *Hymno post ieiunium – Hymnie po zakończeniu postu* (*Cathemerinon* VIII). W utworze tym tradycyjny sztafaż bukoliczny służy jako retoryczno-poetycka oprawa przypowieści o zaginionej owcy (Łk15, 3-6)⁷³:

On owieczkę chorą, od zdrowej trzody
Z słabości zgubioną i nieszczęśliwie
³⁵Runo w ostrych cierniach mierzwiącą w dzikiej
Lasu gęstwinie,

⁷¹ Na marginesie warto tu wspomnieć, że rolę Prudencjusza w kształtowaniu średniowiecznej wizji raju podkreśla Jean Delumeau, jednak pewne kwestie filologiczne są przezeń nadmiernie uproszczone. Zob. J. Delumeau, *Historia raju – ogród rozkoszy*. Przełożyła E. Bąkowska. Warszawa 1996, s. 16.

⁷² „Patet ecce fidelibus ampli / via lucida iam paradisi / licet et nemus illud adire / homini quod ademerat anguis” (*Cathemerinon* X, w. 161-164).

⁷³ „Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zagubioną, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramiona i wraca do domu [...]”.

Jako dobry pasterz ratując bierze
Na swoje ramiona, wilkom wydziera;
Potem ją oczyszcza, i tak słonecznej
⁴⁰ Zwraca owczarni.
Zwraca i zielonym łąkom i polom,
Gdzie żaden łopianu rzep się kosmaty
Nie czepia, ni oset trawy sterczącym
Zachwaszcza kolcem,
⁴⁵ Lecz gęsty palmowy gaj i wiosennej
Trawy włos faluje, a dalej wieczny
Przeźroczyste wody żywej krynicy
Ocienia wawrzyn.

(*Cathemerinon* VIII, 33-48)

Przypowieść o zaginionej owcy nie należy do najtrudniejszych w interpretacji miejsc Ewangelii. Jednocześnie, przy całej swej prostocie i zwięzłości, daje ona bardzo duże możliwości egzegetyczne. Prudencjusz – oczywiście – dostrzegał w niej całe to bogactwo znaczeń, które w hymnie wyraził w sposób możliwie pełny, angażując antyczną symbolikę *locus amoenis* i *locus horridis*, zmodyfikowaną jednak w oparciu o tradycję biblijną.

Wprowadzenie symboliki „miejsca rozkosznego” i „miejsca straszliwego” w poetyckim wariacie paraboli było możliwe przede wszystkim dzięki wykorzystaniu istniejącej w ewangelicznym tekście polaryzacji wyobrażeń: przebywanie w stadzie, na znanym sobie terenie symbolizuje szczęście i bezpieczeństwo; błąkanie się po pustkowiu jest równoznaczne z poczuciem lęku i zagrożenia. W ten oto sposób przestrzeń, po której porusza się zaginiona owca, Prudencjusz przedstawia jako klasyczne *locus horridus* wyposażone w typowe rekwizyty: osty, rzepy i cierniste zarośla (*vepris*) oraz „dziką lasu gęstwinię” (*hirtae devia silvae*)⁷⁴; natomiast obrazując przestrzeń „domową” – pastwisko i owczarnię – posługuje się tradycyjnymi elementami wergilijskiego pejzażu

⁷⁴ W oryginale czytamy: „Ille ovem morbo residem gregique / perditam sano, male dissipantem / vellus adfixis
vepribus per hirtae / devia silvae” (*Cathemerinon* VIII, 33-36).

idealnego. Mamy w nim i gęsty gaj (*nemus*), i „cieniodajny” wawrzyn (*laurus*), i wiosenne zioła (*herba*), wreszcie kryniczny źródło (*fluentum*)⁷⁵.

Bez wątplenia ta konwencjonalna symbolika bukoliczna, wypracowana na gruncie poezji pasterskiej, wydawała się doskonale odpowiadać treści przypowieści oraz jej implikowanej scenerii, i fakt ten „Chrześcijański Wergiliusz” potrafił w pełni świadomie wykorzystać. Ale także – odwrotnie – zasadność użycia *locus amoenis* w *Hymnie VIII* Prudencjusza umotywowował, jak sądzę, kształtem lirycznego pejzażu z *Psalmu XXIII*⁷⁶, zawierającego obrazy żyznego pastwiska i krynicznych źródeł, a więc paralelnego do „pogańskiej” topiki „miejsca rozkosznego”. W ten oto sposób wysoka ranga antycznych motywów idyllicznych została ponownie potwierdzona w oparciu o biblijną estetykę; zaktualizował się także ich chrześcijański sens: orzeźwiający źródło mogło stać się „źródłem żywym” – symbolem łaski i odrodzenia z wody.

W *Hymno post ieiunium* warto też zwrócić uwagę na dwa szczegóły, które wydają się dość znaczące. Otóż w przytoczonym fragmencie zastanawia obecność wawrzynu oraz palmy – drzew, których dotąd nie wymienialiśmy pośród elementów topiki miejsca. Zarówno laur jak i palma pojawiają się wprawdzie w „idealnym lesie mieszanym”⁷⁷ w *Metamorfozach* Owidiusza, jednakże w kontekście, który dla nas nie jest tu interesujący⁷⁸. Wydaje się też, że nie stamtąd Prudencjusz zaczerpnął pomysł umieszczenia na swoich „zielonych pastwiskach” tych dwu gatunków. Faktem jest natomiast, że od czasów Owidiusza wawrzyn stał się często wykorzystywanym elementem *locus amoenis* i dla autora *Cathemerinon* mógł już oznaczać konwencjonalny składnik poetyckiej ekfrazy.

⁷⁵ “[...] sed frequens palmis nemus et reflexa / vernat herbarum coma, tum perennis / gurgitem vivis vitreum fluentis / laurus obumbrat” (*Cathemerinon* VIII, 45-48).

⁷⁶ Wedle numeracji *Septuaginty*, z której korzystał zapewne Prudencjusz, oraz *Vulgaty* Ps 22, 2-3. W *Biblii Tysiąclecia* Ps 23, 1-3.

⁷⁷ E.R. Curtius, *op. cit.*, s.202.

⁷⁸ Zob. Owidiusz, *Metamorfozy* X, w. 92-106. Przypomnieć tu warto znaczenie, jakie w dziele *Interpretationes Vergilianae* nadał wawrzynowi Tyberiusz Klaudiusz Donatus (*n.b.* przez Curtiusa utożsamiany – jak się wydaje, mylnie – z Aeliuszem Donatusem; zob. E.R. Curtius, *op.cit.*, s. 208), uznając go za element scenerii odpowiedniej do prezentacji życia żołnierskiego i przystający do *stili gravis*.

Dużo ciekawsza wydaje się natomiast funkcja palmy, której obecność w opisie uzasadniona jest nie tylko tradycyjnymi ujęciami klasycznymi, ale także specyficznym znaczeniem metaforycznym, nadawanym jej już przez tradycję judeohebrajską. Palma funkcjonuje nie tylko jako symbol przepelnionego rozkoszą piękna (Pnp 7,8) ale także mądrości (Syr 24,14), sprawiedliwości, doskonałości oraz wiecznego życia (Ps 92,13). Niewątpliwie dzięki umieszczeniu w „topicznym” lesie gęstwy tego właśnie drzewa, a także wspomnianego wcześniej „zdroju żywego”, Prudencjusz poszerzył semantykę *locus amoenis* o zupełnie nowe wartości.

5

Chociaż w zasadzie wszyscy krytycy Prudencjusza wydają się zgodni co do tego, iż jest on największym poetą, jakiego wydało wczesne chrześcijaństwo, niemała część badaczy dyskredytuje pewne elementy jego warsztatu, które – w ich opinii – nie mają nic wspólnego z dobrym gustem literackim. Pisarzowi wytyka się nie tylko wspomniane już „antyklasyczne” mieszanie gatunków oraz eksperymenty z prozodją, ale przede wszystkim nadużywanie scen przemocy i okrucieństwa⁷⁹. W tym kontekście zrozumiałą może wydawać się fakt, iż bodaj najczęściej krytykowanym utworem jest zbiór *Wieńców męczeńskich* – *Peristephanon*, które faktycznie obfitują w opisy zadawanych męczennikom katuszy oraz w detale dość szczegółowo oddające rozmiar fizycznych cierpień prześladowanych świętych.

Nie tyle jednak sama obecność „estetyki grozy” w *Wieńcach* szkodzi utworowi, co niewłaściwe zrozumienie intencji ich autora. Konsekwencją powierzchownej oceny owych intencji będzie oczywiście przekonanie, że Prudencjusz w sposób uproszczony prezentował odrealnione postaci, dla

⁷⁹ Zob. R.S. Levine, *op.cit.*, s.5. Zob. także przyp. 1.

których tortury były rodzajem ćwiczenia, ból zaś – swoistą przyjemnością⁸⁰. Z tej samej przyczyny interesujące zabiegi artystyczne mogą zostać pochopnie uznane za tanie a męczące efekty retoryczne, w najlepszym zaś przypadku za mało chlubny przejaw literackiego manieryzmu⁸¹.

Jednym z takich zabiegów jest wprowadzenie do *Peristephanon* XI opisu znajdującego się w katakumbach malowidła przedstawiającego rozerwanie Hipolita przez konie:

¹¹⁵ Wałą przez lasy, kamienie; nie rzeczne ich brzegi,
Ni rwące potoki w drodze zdolne wstrzymać.
Płot wywracają, rwą wszelką przeszkodę na drodze,
Przez doły, urwiska, stromy przeskakują.
A ciało rwane na strzępy szarpie kawałkami

¹²⁰ Teren najeżony cierniem, korzeniami.
Tu strzęp na czubku tkwi skały, tu na kolcach cząstka,
Tu liście skrwawione, tu splamiona ziemia.
Obraz tej zbrodni na ścianie namalowany barwnie
Kolorem oddaje cała tę nieprawość:

¹²⁵ Wymalowany nad grobem w żywym światłocieniu
Przedstawia skrwawione członki wleczonego.
Widać tam, ojciec najlepszy, we krwi ostre skały,
Widać i na cierniach ślady krwi czerwone.
Ręka mistrzowska oddając zielone zarośla

¹³⁰ Różem krwi czerwonej znaczyła te ślady.

(*Peristephanon* XI, 115-130)

Zastosowanie ekfrazy, do tego wyraziście eksponującej fizyczny aspekt męczeńskiej śmierci świętego, wydaje się trywialne czy niesmaczne tylko z pozoru. Przede wszystkim należy zaznaczyć, iż nad drastycznymi szczegółami związanymi z rozrywaniem ciała Hipolita wyraźnie dominuje w prezentowanej scenie szczegółowy opis elementów krajobrazu, na tle którego dokonał się ów

⁸⁰ *Ibidem*, s. 7.

⁸¹ *Ibidem*, s. 7.

akt męczeństwa. Bezpośrednia wzmianka o śmierci świętego starca pojawia się zaledwie jako finalna część niezwykle dynamicznego przedstawienia pędu rozszalałych koni (w. 115-118) i zamyka w jednym tylko zdaniu (w. 119-120). Dalej następuje statyczna acz sugestywna i rozbudowana deskrypcja, która prezentując *status post mortem* i akcentując przede wszystkim kolorystykę scenerii męczeństwa oraz emblematyczne „stopienie się” cielesnych szczątków z elementami przyrody, staje się w swej poetyckiej formie istotną przeciwwagą dla okrucieństwa sceny; czyni jego ciężar łatwiejszym do udźwignięcia.

Co więcej, nietrudno dostrzec, że przywołany tu fragment *Peristephanon XI* nieprzypadkowo za fundament przyjmuje opis złowrogiej przyrody obfitujący w nader charakterystyczne detale, które jednoznacznie wpisują się w konwencjonalną topikę *loci horridi*: gąszcz lasu, bezdroża, kłujące zarośla, „teren najeżony cierniem, kamieniami”, strome i skaliste zbocza, urwisko, rwący potok. Opis ten, dzięki swej drobiazgowości, plastyczności i – co szczególnie istotne – *stricte* retorycznej kwalifikacji, z jednej strony ma za zadanie amplifikować grozę sceny męczeństwa (ewokuje wszak związane z topiką „miejsc straszliwych” negatywne odczucia i wyobrażenia), z drugiej zaś – dowodzi rudymenarnej dla chrześcijanina prawdy, że im dotkliwsze unicestwienie ciała przez prześladowców (chciałoby się rzec – obrócenie go w proch), tym wznioślejszy triumf ducha⁸².

Fakty te upoważniają do kluczowego wniosku, że celem Prudencjusza bez wątpienia nie było epatowanie czytelnika jaskrawym okrucieństwem oprawionym w ramy wymyślnego, „manierystycznego” chwytu retorycznego⁸³. W opisach katuszy zadawanych męczennikom nie odnajdujemy stylistycznej przesady, która wskazywałaby na fascynację przemocą i cierpieniem jako takimi. Funkcja wstrząsających scen jest przede wszystkim tematyczna,

⁸² Por. W.J. Henderson, *op. cit.*, s. 91.

⁸³ Tym bardziej, że z badań frekwencyjnych Hendersona (zob. *ibidem*, s. 84) wynika, iż w *Libri Peristephanon* akty okrucieństwa występują zaledwie w piątej części całego tekstu. To – statystycznie rzecz ujmując – zbyt mało, by sugerować przesadne upodobanie Prudencjusza do scen przemocy.

inwencyjna; obok faktów dotyczących heroicznego życia i wiary bohaterów sceny te stanowią bardzo istotne tworzywo Prudencjańskich *epinikiów*⁸⁴, oddziałując na emocje czytelników i przydając utworom perswazyjności. Natomiast topika krajobrazu epickiego, wprowadzona w *Peristephanon XI* obok Hipolitowego *exemplum martyrii*, tę perswazyjność niewątpliwie wzmacnia, stając się retoryczną oprawą dla nowej, chrześcijańskiej tematyki⁸⁵.

⁸⁴ O genologicznej klasyfikacji utworów należących do *Liber Peristephanon* zob. M. Brożek, *op. cit.*, s. 140 – M. Cytowska, H. Szelest, *op. cit.*, s. 210-211.

⁸⁵ Podobną koncepcję przedstawia R. S. Levine, *op. cit.*, s. 7 i nn.

Autorzy numeru

Mgr Anna Bulanda, Instytut Anglistyki, Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, annabulanda@poczta.onet.pl

Dr Anna Kapuścińska, Zakład Literatury Staropolskiej i Oświeceniowej, Uniwersytet Szczeciński

Prof. dr hab. Ryszard Kleszcz, Katedra Logiki i Metodologii Nauk, Uniwersytet Łódzki, kleszcz@uni.lodz.pl

Prof. dr hab. Jakub Z. Lichański, Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki, Uniwersytet Warszawski, postmaster@Lichanscy.atoment.pl

Dr Marcin Maciejewski, Instytut Lingwistyki Stosowanej, UAM, Poznań, marcys@amu.edu.pl

Dr Ewa Rudnicka, Instytut Języka Polskiego, Uniwersytet Warszawski, ewa.rudnicka@uw.edu.pl

Mgr Marta Rypalska, marta_rypalska@poczta.onet.pl

Prof. dr hab. Jan Woleński, Instytut Filozofii, Uniwersytet Jagielloński, wolenski@if.uj.edu.pl

Dr Maria Załęska, Katedra Italianistyki, Uniwersytet Warszawski,

FORUM ARTIS RHETORICAE

Acta quater in anno edita in quibus historia, ratio ususque artis rhetoricae
tractantur

Kwartalnik poświęcony historii i teorii retoryki oraz
retoryce praktycznej

RETORYKA I ARGUMENTACJA - II

RHETORICA ET ARGUMENTATIO - II

SPIS TREŚCI / INDEX

Editorial / Ad Lectorem, s. 4

Artykuły / Dissertationes, s. 6-105

*Przegląd piśmiennictwa retorycznego – w wyborze / Index operum recens editorum,
quae ad artem rhetoricam spectant, s. 106-109*

Aktualności / Recentiora, s. 110-113

Ogłoszenia / Nuntii, s. 114-118

Nr 3-4 (5-6), czerwiec-grudzień, rok 2005 [Fasc. 3-4 (5-6), aestas-autumnus A.D. 2005]

FORUM ARTIS RHETORICAE: Acta quater in anno edita in quibus historia, ratio ususq. rhetoricae tractantur [Kwartalnik poświęcony historii i teorii retoryki oraz retoryce praktycznej]

ISSN 1733-1986

Pozycja dofinansowana przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu

Miejsce wydania - Warszawa

Wydawca – Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki oraz Sekcja Badań Retoryki Polskiego Towarzystwa Retorycznego

Redakcja / actorum cooperatices & cooperatores: mgr Dorota Oleszczak, dr Małgorzata Pietrzak, mgr Marta Rypalska, dr Maria Załęska

Redaktor naczelny / moderator: prof. dr hab. Jakub Z. Lichański

Rada Programowa / Consilium consultorum: prof.dr hab. Barbara Bogołębska, UŁ, prof. dr hab. Helena Cichocka. UW, prof. dr hab. Stanisław Dubisz, UW, prof. dr hab. Jan Malicki, UŚl., prof. dr hab. Cezary Ornatowski, Univ. San Diego, USA, prof. dr hab. Stanisław Rainko, APS im. M. Grzegorzewskiej

Wydawca: Wydawnictwo DiG,

Adres: Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki,
Kierownik Pracowni – prof. dr hab. Jakub Z. Lichański
Instytut Literatury Polskiej,
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28,
00-927 WARSZAWA
Tel.: 0-22-552 10 20, 552 10 09 lub 0-22-669 56 10
www.lichanski.pl ; www.retoryka.com

Diżury w Pracowni: pn. 16-18, śr. 17-18, ptk. 16-17, sala 52, III p., w Gmachu Polonistyki.

Numery kwartalnika bieżące i archiwalne dostępne w Pracowni

© by Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki Uniwersytetu Warszawskiego

FORUM ARTIS RHETORICAE jest organem Pracowni Badań Historii i Teorii Retoryki Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego i Sekcji Badań Retorycznych Polskiego Towarzystwa Retorycznego; dla współpracowników Pracowni oraz członków Sekcji pismo jest darmowe. Aby zostać członkiem Polskiego Towarzystwa Retorycznego i współpracownikiem Pracowni należy kontaktować się z redaktorem naczelnym FORUM.

Copyright pozostaje przy autorkach / autorach tekstów.
Copyright of an article belongs to its authors

Spis treści / Index

Ad Lectorem /Editorial, s. 4

Editorial / Ad Lectorem, s. 5

Artykuły / Dissertationes

Barbara Bogołębska, *Środki perswazyjne i stylistyka argumentacji w gatunkach publicystycznych*, s. 6-22

Dorota Oleszczak, *Libertyńska lektura starożytnych. Między interpretacją a manipulacją*, s. 23-32

Agnieszka Kruszyńska, *Świętość jako kategoria argumentacyjna. Tradycje hagiografii średniowiecznej w literaturze współczesnej*, s. 33-46

Małgorzata Pietrzak, *Problemy argumentacji tekstu artystycznego w realizacji poza artystycznej na przykładzie „Boskiej Komedii” Dantego*, s. 47-63

Marek Skwara, *„Nieartystyczne” sposoby perswazji w polskich oracjach pogrzebowych z XVII wieku*, s. 64-86

Ewa Nadolska-Mętel, *Metoda retoryczna w badaniach nad dramatem*, s. 87-103

Artur Zawisza, *Sposoby argumentacji w środowisku sejmowych komisji śledczych*, s. 104-105

Przegląd piśmiennictwa retorycznego – w wyborze / Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant

Jakub Z. LICHAŃSKI, red., *Przegląd nowości retorycznych*, s. 106-109

Aktualności / Recentiores

1. sprawozdanie z 15 Konferencji ISHR, Cezary Ornatowski, s. 110-113

Ogłoszenia / Nuntii

1. V Konferencja retoryczna – *RETORYKA I JEJ ZASTOSOWANIA PRAKTYCZNE*, luty 2006, s. 114
2. Informacja o stałym seminarium retorycznym w Instytucie Literatury Polskiej UW, s. 114-115
3. sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Retorycznego w roku 2005, s. 116-117

Autorzy numeru, s. 118

Editorial / Ad Lectorem

Szanowni Państwo! Piąty i szósty numer naszego Pisma przynosi kolejną grupę referatów wygłoszonych w trakcie IV konferencji retorycznej poświęconej zagadnieniom retoryki i argumentacji.

W dziale *Artykuły / Dissertationes* prezentujemy artykuły, które zostały przygotowane na konferencję, ale w jej wyniku uległy nowemu opracowaniu. Są to głównie teksty poświęcone analizom szczegółowym, niekiedy niezwykle interesującym w swych dalekich implikacjach badawczych.

W dziale *Przegląd piśmiennictwa retorycznego – w wyborze / Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant* kontynuujemy przegląd najnowszej literatury z zakresu retoryki, która ukazała się w Polsce.

W dziale *Aktualności / Recentiora* przedstawiamy sprawozdanie z 15 Konferencji ISHR (Międzynarodowego Stowarzyszenia Historii Retoryki), które odbyło się w Los Angeles, w lipcu 2005 roku.

W dziale *Ogłoszenia / Nuntii* podajemy kolejne zawiadomienie o V Konferencji Retorycznej *INTERDYSCYPLINARNOŚĆ RETORYKI* (luty 2006), oraz informację o stałym seminarium retorycznym, które rozpocznie działalność od roku akademickiego 2005/2006.

Oczekujemy na Państwa jako na autorów i propagatorów idei powrotu do retoryki – do retoryki klasycznej, do *téchne rhetoriké* Arystotelesa, wspartej Platónską ideą *kalokagathia*.

Editorial/Ad Lectorem

Dear Readers!

The fifth and sixth issues of our periodical introduce the remaining part of papers presented during the 4th Rhetorical Conference devoted to rhetoric and argumentation.

In *Articles/Dissertationes* section we present articles, which were prepared for the conference but underwent changes under its influence. These texts are devoted mainly to in-depth analyses and often bring interesting research implications.

In *A review of selected rhetorical publications/Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant* section we continue a review of the most recent rhetorical works published in Poland.

In *Current News/Recentiora* we present a report from the 15th Conference of ISHR, which took place in Los Angeles in July.

Finally, in *Advertisements/Nuntii* section we publish another announcement concerning the 5th Rhetorical Conference *The Interdisciplinary Nature of Rhetoric* (February 2006) and give information regarding a regular seminar in rhetoric, which will start in the academic year of 2005/2006.

We expect your collaboration as authors and promoters of the idea of the return to rhetoric: classical rhetoric, Aristotle's *téchne rhetoriké* and Plato's notion of *kalokagathia*.

Artykuły / Dissertationes

Barbara Bogołębska

ŚRODKI PERSWAZYJNE I STYLISTYKA ARGUMENTACJI W
GATUNKACH PUBLICYSTYCZNYCH

Methods of Persuasion and Stylistics of Argumentation in Feature
Writing

The source material for the article comes from contemporary journalism, often published in the form of books (interviews, collections of feature articles, reportages, reviews, and genres from the border of journalism and literature such as essays). Rhetoric is understood here as a theory of persuasive communication including stylistic field as well. Such understanding of the term is immersed in the pragmatic current. In diverse kinds of public discourse aiming at effective persuasion, both illocutive and perlocutive levels of expression are important.

Już samo tytułowe określenie stylistyki argumentacji „oznaczające analizę argumentów pod kątem ich funkcji impresywno-ekspresywnej¹”, świadczy o przenikaniu się poszczególnych planów tekstu. Sposób wyrażenia poglądów to istotny czynnik struktury argumentacyjnej tekstu. Zawarta w tytule studium zapowiedź sygnalizuje przegląd zretyklowanego języka publicystyki, nie jest zaś wyczerpującym rejestrem technik literackiej i dziennikarskiej perswazji.

Ekspozycja nadawcy

Autoprezentacja językowa „ja” autorskiego mogła się odbywać w różny sposób, będąc wyrazem kompetencji retorycznych autorów. W tekstach

¹ Por.: L.Lachowiecki, *Sztuka zwycięskiej dyskusji*, Warszawa 1997.

perswazyjnych, jakimi są gatunki publicystyczne, autorzy /dziennikarze, literaci/ prezentują indywidualną perspektywę widzenia omawianych problemów, uwidoczniając je w postaci zwrotów odautorskich. Odwołują się też do określonego systemu wartości, ukazują relacje łączące ich z wydarzeniami, sprawami i bohaterami, o których piszą. Wiążą się z tym także różne strategie autoprezentacji podmiotu retorycznego, np. jako osoby doświadczonej w felietonie Doroty Terakowskiej: „Piszę to wszystko, bo myślę, że z racji wieku, a jestem od was o wiele starsza, mam obowiązek podzielić się doświadczeniami. Więc przekazuję wam radę drogocenną/.../”¹.

Andrzej Kijowski zatytułował swój esej *Ja*, a rozpoczął następująco: „Wiem, że jestem”². Typowe dla eseju są subiektywne stwierdzenia Miłoszowe – „Osobiście sędzę, że”; „W tym, co mówię, moim celem jest przypomnieć”³; „Przemawiam w swoim imieniu i nie chcę reprezentować nikogo prócz siebie”⁴.

Podmiotowość jest cechą szczególnie widoczną w tekstach felietonowych Hamiltona. A oto przykład: „Postęp wsteczny, czyli wszeteczny – co to takiego? Tajemnica. Ale nie wojskowa, tylko hamiltonowa, czyli taka, którą można roztajemniczyć”; „Jako Hamilton jestem hamiltonistą, tzn. racjonalistą w specyficznym hamiltonowskim wydaniu. Racjonalistą, który szuka dla siebie i dla swojej działalności racji ostatecznej i nie znajduje jej, i nie znajdzie, dopóki nie napisze swego ostatniego felietonu, co nastąpi na dzień przed śmiercią”⁵.

Liczne **wulgaryzmy** i inne elementy obsceniczne, będące przykładem poetyki skandalu i prowokacji, charakteryzują wypowiedzi felietonowe

¹ *Dobry adres to człowiek*, Kraków 2004, s.39.

² *W: Kosmopolityzm i sarmatyzm. Antologia powojennego eseju polskiego. Oprac. D.Heck. Wrocław Warszawa 2003, s.580.*

³ *O podróżach w czasie*, Kraków 2004, s.45.

⁴ *Przygody młodego umysłu*, Kraków 2003, s.233.

⁵ *Kiedy twarda waluta zmięknie?* Warszawa 1988, s.150, 237.

Manueli Gretkowskiej, np. „przywałę”, ”popieprzona”¹. Uzasadnia to pisarka następująco:” W takim świecie żyjemy i taki świat staram się opisywać, używając takiego języka, jakim on jest, cóż z tego, że niekiedy wulgarnego”².

Metody zaskarbiania względów czytelników- odbiorców

W dialogu między przekonującym a przekonywanym szczególną rolę odgrywa **etykieta językowa** / okazywanie sympatii, równości, bliskości/ sprzyjająca komunikacji interpersonalnej. Dialogowości towarzyszą emocjonalnie nacechowane **formy adresatywne, wykrzyknienia i apostrofy**. Pozwalają one wywołać reakcję czytelników. W końcowym apelu felietonowym Sławomira Mrożka czytamy: „Rodacy! Niekoniecznie musimy w tramwajach recytować Puszkina, ale też czy nie stać nas na więcej swobody , fantazji i zdrowego rozsądku? Błagam- więcej oddechu!”³

Na nieprzekonanych do idola kina –Antoniego Banderasa autorka felietonu Manuela Gretkowska próbowała wpłynąć za pomocą apostrofy:” O, ślepi na urok Banderasa, o, głusi na wibracje jego głosu, docierające do najgłębszych zakamarków kobiecej duszy!”⁴.

Dodajmy na marginesie – o czym pisała w swych uwagach autotematycznych Julia Hartwig – felietony stwarzają szansę komunikowania się z czytelnikiem, dialogu⁵. Bywa, że stanowią prowokację, są próbą interwencji czy „nutą protestu”, wyrastają bowiem „z naszych gniewów i wzruszeń”⁶.

¹ *Silikon*, Warszawa 2000.

² Op. cit., s.164.

³ *4 felietony „Od A do Z”/W:/ Varia. Życie i inne okoliczności*. T.1. Warszawa 2003, s.23.

⁴ *Silikon...*, s.32.

⁵ *Pisane przy oknie*, Warszawa 2004.

⁶ Op. cit., s.6.

Przyjazne, grzecznościowe formuły to najczęściej :powitania, pożegnania, podziękowania, życzenia, pochwały itp. genry mowy. Spotykamy je w felietonach- recenzjach Małgorzaty Musierowicz, np. „Kochane Czytelniczki i Drodzy Czytelnicy”¹.

Pozyskiwanie przychylności odbiorcy dostrzec można w felietonie Julii Hartwig pt. *Kawiarnie, kawiarnie* z powtarzającym się w tekście tytułowym słowem –kluczem i kończącym się formułą retoryczną:” Życzę więc miłej wakacyjnej kawy!”². Charakter pożegnania z czytelnikami stałego cyklu felietonów mają słowa autorki: „Spotkamy się więc zapewne jeszcze nieraz na stronicach naszego miesięcznika. Proszę więc o wyrozumiałość, dziękuję tym, którzy byli ze mną i – do zobaczenia”³.

Perswazyjna wartość zwrotu do adresata polega zwłaszcza na kreowaniu wspólnoty nadawcy i odbiorcy, przykładowo wyraża się ona w formułach: ”zgadnijcie”, „pozwólmymy sobie wyrazić zdziwienie”, „mam nadzieję pobudzić kogoś do dyskusji”. A oto przykład z publicystyki Zbigniewa Herberta, który *Mały traktat o piernikach* kończy następującym zwrotem do czytelnika: „Nie mogąc Wam drodzy Czytelnicy /.../ przesłać oryginalnego piernika, przesyłam Wam ten papierowy surogat < Katarzynki>”⁴.

Apele, opinie, oceny, interpretacje, sugestie i wnioskowanie jako akty perswazyjne

Gatunki publicystyczne są nacechowane aksjologicznie i emocjonalnie. **Apelom** towarzyszy użycie „my” autorskiego, czasowników

¹ *Frywolitki 3 czyli ostatnio przeczytałam książkę!!!* Łódź 2004.

² „Więź” 2004, nr 8-9, s.147.

³ Tamże, nr 12, s.144-145.

⁴ *Węzeł gordyjski*, Warszawa 2001, s.620. Zacytujmy jeszcze przykład zwrotu do czytelnika kończącego felieton Andrzeja Chłopeckiego:” Opera to władza, a władza to operetka. Macie inne propozycje, niekoniecznie w sprawie Sydney i Kopenhagi?” */Się dzieje w państwie duńskim*, „Gazeta Wyborcza” 2005, nr 18, s.23/.

normatywnych i powinnościowych, eksklamacji /zwrotów imperatywnych do adresata/oraz spójnika międzydaniowego „aby”. A oto przykłady tych środków nakłaniających: *Ukraina: dość wiecowania*¹; „Czas najwyższy, aby wymiar sprawiedliwości wrzucił wyższy bieg, bo na giełdzie liczy się nie tylko skuteczność egzekwowania prawa, ale też szybkość”².

W jednym z felietonów Julia Hartwig zaapelowała o ogólnopolski tygodnik literacki: „Nadal więc trzeba domagać się założenia tygodnika literackiego, w którym spotkać by się mogli pisarze różnych pokoleń i orientacji, możliwie z dala od politycznych sporów”³.

Z **wnioskowaniem** wiąże się zwykle formuła: „Należałoby z tych rozważań /.../ wyciągnąć wniosek, że...” albo „Jak więc widać”.

Subiektywna argumentacja jest domeną gatunków opiniotwórczych, zawierających autorską ocenę informacji, np. komentarzy. Jeśli jakiś fakt „budzi mieszane uczucia”, w ślad za tym idzie sformułowanie argumentów „za” i „przeciw” ze znamioną formułą: „z jednej strony”, „z drugiej strony”. W tekście komentującym udostępnienie listy IPN-u „o znaczącym tytule *Barbarzyństwo Wildsteina*”, czytamy w zakończeniu: „Bo fanatyczny ilustrator łatwo godzi się z krzywdą – zwłaszcza cudzą”⁴.

Wyrażenia analityczno-interpretacyjne i oceniająco/krytyczno/waloryzujące są charakterystyczne dla recenzji zarówno w wersji pochwalnej, jak i „niszczącej”. Aspekt wartościujący jest znamionny dla stałych, cotygodniowych recenzji zjawisk kulturalnych z różnych dziedzin o nazwie *Kit-hit*, odpowiednio zniechęcających lub zachęcających czytelników do kontaktu z omawianym tekstem kultury⁵. Gdy recenzowane, wybitne zjawisko wymyka się werbalizacji, pozostaje takie oto stwierdzenie: „Przeczuwam jednak, że podróż <W stronę morza> każdy musi odbyć w

¹ Autor- A.Brzezicki, „Tygodnik Powszechny” 2005, nr 5, s.3.

² T.Prusak, *100 sekund, które wstrząsnęły parkietem*, „Gazeta Wyborcza” 2005, nr 29, s.2.

³ *Pisane przy oknie...*, s.120-121.

⁴ P.Stasiński, „Gazeta Wyborcza” 2005, nr 25, s.4.

⁵ „Wysokie Obcasy” – dodatek do „Gazety Wyborczej”.

pojedynkę, na własną rękę, na własne ryzyko. A sprawozdanie z niej pozostawiam poetom”¹. Jeśli natomiast tematem recenzji jest „kit modelowy” /”wzorzec”/, nie dziwią słowa:” Rozum, proszę państwa, zwyczajnie odmawia współpracy najdalej po 20 minutach projekcji”².

Ocena jest często wyrażona już w samym tytule recenzji, np. „<Aleksander> Oliviera Stone` a – filmem straconej szansy”³.

Recenzent tomu korespondencji Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego nie krył rozczarowania książką, pisząc w *Listach Nawskrośpoety* – „/.../ dla wnikliwych badaczy jego twórczości staną się chyba zaledwie lekturą uzupełniającą. A szkoda. Jeden z najwybitniejszych poetów polskich ubiegłego wieku bez wątpienia zasługuje na szerszą obecność/.../”⁴.

Jeśli recenzent stwierdza, że – „Przy wszystkich walorach książki, której przeczytanie szczerze polecam, są w niej jednak istotne braki”, jest zobligowany do wskazania „słabości” pełniących funkcję argumentów⁵. Rekomendacja książki może się pojawić w zakończeniu recenzji, np. „Wniosek: każdy kulturalny czytelnik powinien tę książkę zaraz przeczytać”⁶.

Słowa nazywające wartości i **kumulacja synonimów** w recenzji-eseju autorstwa Tadeusza Brezy mają dużą moc perswazyjną: „Ukazała się książka, jedna z najlepszych, jakie powstały w ostatnich latach, prawdziwie piękna, mądra, głęboka”⁷. Tekst poprzedza motto pochodzące z recenzowanej książki – Adolfa Rudnickiego *Szekspir*.

¹ J.Szymczyk, „Wysokie Obcasy” 2005, nr 4, s.6.

² Op. cit.

³ D.Sokołowska-Noskowska, „Kultura i Biznes” 2004, nr 21, s.5.

⁴ M.Radziwon, „Gazeta Wyborcza” 2005, nr 20, s.15.

⁵ M.Wojciechowski, *Komunizm jako religia*, „Więź” 2004, nr 8-9, s.137-139. Jedną z recenzji Zbigniewa Herberta zestawia „plusy” i „minusy”: „Zacznijmy od sumarycznego wyliczenia plusów /.../. A teraz zastrzeżenia: /.../ /*Węzeł gordyjski*..., s.103/. Inny z tekstów tego autora ,zatytułowany *Polecam – odradzam* , zawiera ujętych w punktach 6 argumentów „za” i 4 „przeciw”.

⁶ C.Miłosz, *Przygody młodego umysłu...*, s.28.

⁷ *Epoka tulaczy /w:/ Nelly. O kolegach i o sobie*, Warszawa 1983, s.370.

W recenzjach aprobatywnych często pojawiają się takie leksemy wartościujące, jak: „cudowna”, „fascynująca”, „uderzająco trafna”, „znakomita”, „nieśmiertelna”, „fenomenalna”, „doskonała”, „największa”, „najnowocześniejsza”, „taka, której nie da się zapomnieć”. Z kolei w recenzjach krytycznych pojawiają się określenia, typu: „chropawa”, „przykra”, „zastrzeżenia budzi”, „głównym mankamentem jest”. Mocne, apostrofą wyrażone słowa skierował Czesław Miłosz do autorów „dzisiejszej poezji”: „Po co piszesz, bando niedouków? Po co tomikami wierszy zaśmiecasz księgarskie wystawy /.../”¹.

Recenzje proponują różne interpretacje tekstu lub też którąś z nich szczególnie preferują, np.: „Można doszukać się /.../ Ale można też odczytać/.../ Nie ukrywam, że ta druga interpretacja wydaje mi się bardziej przekonująca”².

Przykłady autooceny odnajdujemy w esejach Czesława Miłosza, np.: „Ale może warto było przypomnieć o...”, „Przypomnienie tych wydarzeń nie jest chyba bezużyteczne...”³.

Stylistyka pytań

Prześledźmy zagadnienie funkcji perswazyjnej pytań na przykładzie wywiadów. Zwracają tu uwagę **pytania naprowadzające i sugestywne**: „Czy to nie był błąd?”; „Nie ma Pan czasem na myśli...”; „Ma pan wrażenie, że...”; „Podziela Pan opinię, że...”; „Może powinna powstać ...”; „Czy jednak ten film nie zachęcał do dialogu?”; „Czy tak?”; „Czy rzeczywiście?”; „Tak właśnie było?”. Często pytania takie są tezą-

¹ *Przygody młodego umysłu...*, s.233.

² J.Jarniewicz, *Szalony szachmistrz*, „Gazeta Wyborcza” 2005, nr 32, s.14.

³ *O podróży w czasie...*, s.58,62.

twierdzeniem, w których przeprowadzający wywiad nie kryją swych emocji, np. „Media mają prawo zmieniać świadomość, chcąc wychować nowego człowieka?”; „Żyjemy w państwie coraz bardziej śledczym?”¹.

Pytania prowokująco-polemiczne nadają wywiadowi swoistą dramaturgię, często zaczynając się od słów: „może jednak...”; „A czy nie drażnią pana...”; „czyżby?”. A oto przykłady: „A może dawny Pana wygląd, styl bycia nie pasują do dzisiejszego image`u?”; „Czy TVP Kultura nie zamieni się w program powtórek?” .Niekiedy dziennikarze używają grzecznościowych form typu:” Proszę wybaczyć ostrości sformułowania...”.

Charakter porządkujący, zwłaszcza w tzw. wywiadach-rzekach mają takie określenia /nieraz będące tranzycjami/, jak: „Podsumujmy”; „Wróćmy do...”; „Teraz skupmy się na...”; „Żeby zamknąć wątek, jeszcze słowo o...”; „Przypomnijmy tu Pana stwierdzenie...”; „Do tego jeszcze wrócimy...”: „Porozmawiajmy o...”; „Spróbujmy odpowiedzieć”; „Poprosimy o więcej szczegółów” ; „Zatrzymajmy się na chwilę”; „Przełożmy to na konkret”; „Ostatnim razem mówiliśmy o...”².

Pytanie retoryczne, z natury angażujące odbiorcę, może być założeniem tekstu /np. „Czy można postawić tezę, że...”/ i stanowić ramę kompozycyjną. Na pytanie wstępne felietonu Piotra Wierzbickiego – „Jaki jest styl Chopina?” znajdujemy odpowiedź w zakończeniu – „Nie można podpatrzeć stylu Chopina. Bo go nie ma”³. Zresztą wniosek taki sugerował już tytuł tekstu – *Kompozytor bez stylu*.

Szereg kolejnych pytań zmusza czytelnika do współmyślenia. Tak jest np. w eseju Tadeusza Brezy o *Niebie w płomieniach* Jana Parandowskiego:

¹ *Świat według naczelnych. Najsztub pyta*, „Przekrój” 2005, nr 6, dodatek.

² Przykłady pochodzą z: *Alfabet Rokity*. Rozmawiali M.Karnowski, P.Zaremba. Kraków 2004. Zwraca tu uwaga użycie form grzecznościowych: „Można wtrącić?”, „Chciałbym prosić o kilka słów o...” „Czy mogę zadać pytanie?”.

³ *Kompozytor bez stylu*, „Gazeta Wyborcza” 2005, nr 36, s.11.

„Powieść erudycyjna? Czy można mówić o niej jako o samodzielnym typie, czy wolno ją przeciwstawić powieści psychologicznej lub obyczajowej? Czy nie jest lekkomyślnością przypuścić, że taki typ sam dla siebie istnieje? Na to odpowiedzieć będzie trudno /.../”¹.

W eseju *Pożegnanie Jeanne Hersch* Czesław Miłosz stawia pytanie: „Czego nauczyłem się od niej?” i odpowiada na nie w 12 punktach, rozpoczynających się każdorazowo od spójnika „że”².

Pytania także mogą wyrażać **dylemat**, jak choćby w przykładzie: ”Naprawdę sprawa narodowego kanonu trudna jest, trudna i zawiła. Czy robić jak Zająć? Czy jak Francuzi? Czy pić spirt 90-stopniowy? Czy nie pić nic? Osądźcie, ludzie dobrzy”³.

Język przenośny jako element sztuki przekonywania

Wartość perswazyjna retoryki figuratywnej polega na przyciągnięciu uwagi odbiorców, zwłaszcza sugestywność oddziaływania mają ma nowa i nieoczekiwana metaforyka, np. :” Wydawać by się więc mogło, że Australia /jako idea/ do opery /jako idei/ ma się tak jak po sawannie buszujący kangur /jako ssak/ do kanapowego kokardą ozdobionego pudła /jako ssaka/”⁴. Jednocześnie zwraca tu uwagę użycie parentezy. I jeszcze przykład zaczerpnięty z felietonu Hamiltona:”/.../ mówi się o pieniądzu, że zwariował, a skoro pieniądz ma już jedną cechę ludzką, może mieć też drugą. Można próbować molestować walutę, prosić, żeby była tak dobra i zmiękła/.../”⁵.

¹ *Teofil podpala niebo /w:/ Notatnik literacki*, Warszawa 1956, s.84.

² *O podróżach w czasie...*

³ C.Miłosz, *Przygody młodego umysłu...*, s.106-107.

⁴ A.Chłopecki, *Się dzieje...*, s.23.

⁵ *Kiedy twarda waluta...*, s.8.

Antyteza, paradoks, oksymoron

Środki te łączy efekt zaskoczenia. Manuela Gretkowska w jednym z wywiadów zamieściła taką oto wypowiedź : „Moje książki są jednak w pewnym stopniu skonstruowane nieświadomie, bo nadświadomość jest nieświadomością”¹. Wypowiedziała się też na temat myśli sprzecznych wewnątrznie: „Interesuje mnie tylko paradoks i on wyznacza każdą formę – czy to przypisów, czy to klasycznej powieści. I jest on iskrą świata, punktem, wokół którego wszystko się kręci”²

Hamilton jeden ze swych felietonów zatytułował *Paradoksy polskie* i tekst ten zawiera wiele przykładów użycia tego środka, np. „Żeby z <tego> wyjść, trzeba najpierw w <to> wejść jeszcze głębiej”³.

Z paradoksów słynął też Stefan Kisielewski ,np. „Mam nawet taki temacik: o nowych formach uczciwości społecznej, będącej nieuczciwością osobistą. Słowem o czarnym, co jest białe i odwrotnie”⁴.

Antytezą jako środkiem nakłaniającym posłużył się autor komentarza nt. sytuacji na Ukrainie, pisząc: „Problem w tym, że poetyka wystąpień do narodu to jedno, a fakt, że do dziś nie wiadomo, jak Juszczenko chce zreformować kraj , to drugie”⁵. I jeszcze inny przykład – tym razem autorstwa Czesława Miłosza: „Wiek XX pozostaje dla nas wiekiem wielkich zbrodniarzy, ale też nielicznych jasnych postaci, których myśl twórcza, być może, przechyla szalę zwycięstwa dobra nad złem”⁶.

¹ *Silikon...*, s.148.

² Op. cit., s.146.

³ *Kiedy twarda waluta...*,s.47.

⁴ *O uczciwej nieuczciwości i nieuczciwej uczciwości /w:/Mistrzowie felietonów.* Oprac. A.Możdzonek. Warszawa 1999, s.123.

⁵ A.Brzeziecki, *Ukraina: dość wiecowania!* „Tygodnik Powszechny” 2005, nr 5, s.3.

⁶ *O podróży w czasie...*, s.156.

Ironia /rzadziej autoironia/

Ironiczno-żartobliwym, a zarazem satyrycznym akcentem ,tworzącym swoisty obraz metaforyczny, zaczyna Manuela Gretkowska jeden z felietonów: „Przyjęcia w ambasadach są celebrowane, jakby chciano ratować ginący gatunek gości dyplomatycznych. Gdy państwo ambasadorostwo z akcentem narodowym i językowym witają przesuających się rządkiem pana i panią X, pana i panią Y – przypomina to wstępowanie par do arki Noego”¹. Z kolei przykładem ironicznej pointy jest fragment:” Szkoda, że Francuzi zarezerwowali już sobie La Comedie Francaise: nam pozostaje ogłosić budowę La Tragedie Polonaise, ale równie zasłużonej, co wesołej”².

W felietonie Jacka Podsiadły ironii towarzyszy gra słów:” Zdążyłem jednak usłyszeć, że Dziordź Buś obiecał /.../, że teraz to już Ameryka nie ustanie w wysiłkach, dopóki nie zaprowadzi demokracji i wolności na całym świecie. Wszędzie po prostu./.../ Szkoda w takim razie, że Ameryka nie wzięła się do dzieła porządnie i po kolei, zaczynając od okolic bieguna. W demokratycznym głosowaniu pingwiny na pewno byłyby za zbombardowaniem tej słynnej góry lodowej, po której muszą teraz chodzić sto km po pokarm dla pingwiniątek, które i tak zdychają im z głodu”³.

Paralelizm retoryczny /myślowy, kompozycyjny i stylistyczny/

Poza utrwaleniem przekazu środek ten pełni też funkcję ekspresywno-impresywną. Paralelizm syntaktyczny współwystępujący z anaforą znaj-

¹ *Silikon...*, s.20.

² *Op. cit.*, s.15.

³ *O ile mi wiadomo, wiem*, „*Tygodnik Powszechny*” 2005, nr 5, s.23.

dujemy w felietonie Doroty Terakowskiej *Powrót sezonu ogórkowego*, zaczynającym się następująco: „Jeśli to sierpień- jestem na Mazurach. Jeśli to lato i sezon ogórkowy – nadeszła pora na potwory. Jeśli szukanie potwora – potwór to ja”¹. Zacytujmy jeszcze przykład z żartobliwego felietonu Stanisława Lema – *Jak demokrację usprawnić?*². Znajdujemy tu 6 ujętych w punkty „konceptów” /”Szereg doskonałych konceptów mam, tylko nie mam konceptu, jak te koncepty w życie wprowadzić ”/, zaczynających się od słowa „każdy”. W zakończeniu pisze: „Na razie to tyle. W przypadku potrzeby służyć mogę dalszym ciągiem”.

Stylistyka tytułów

Tytuły są często **nazwami perswazyjnymi** a także interesującymi z punktu widzenia sztuki słowa pomysłami autorskimi. Nie stronią od oryginalności, nowości i odkrywczości, tym samym zachęcają do lektury.

Antologia reportaży z Polski i o Polsce zatytułowana została *Klucze do zdarzeń*³, każdy bowiem reportaż z osobna jest kluczem do jakiegoś zdarzenia, sugerując opinie, wartościując fakty i komentując je⁴.

W felietonie Julii Hartwig *Podróżowanie z Herbertem słowo- klucz* „podróż- podróżowanie” pojawia się w całym tekście, także w realizującym metodę koła zakończeniu: „Siła tych esejów polega na umiejętności przekazania nam wzruszeń i obrazów, które ich autor powołuje do życia. Na tym polega podróżowanie z Herbertem”⁵.

¹ W: *Dobry adres to człowiek...*, s.17.

² „Tygodnik Powszechny” 1992, nr 1, s.16.

³ Oprac. K.Goldbergowa, Z.Stolarek. Warszawa 1976.

⁴ Por. posłowie do antologii.

⁵ W: *Pisane przy oknie...*, s.11.

Paradoksem jest tytuł jednego z artykułów Henryka Grynberga *Żyd, który udawał Polaka, który udawał Żyda*¹. Tekst poświęcony jest Jerzemu Kosińskiemu, pisze o nim autor, iż – „Zagrał kartą polską, zagrał żydowską. Był znakomitym graczem, ale parę razy się przeliczył”².

Przytoczmy jeszcze przykłady tytułów będących **stylizacjami, aluzjami, intertekstualnymi nawiązaniem i także tropami i figurami retorycznymi**: *100 sekund, które wstrząsnęły parkietem; Machos w oparach literatury; Się dzieje w państwie duńskim; Książkożerca; Językowa stajnia Augiaszowa; Prus przewraca się w grobie; Władza odmładza; <Ideal sięgnął bruku> i nadal spada; Kruchość i siła.*

Kompozycyjne figury retoryczne „na usługach” perswazji

Technikę wyliczenia z towarzyszącymi jej powtórzeniami zastosowała Hanna Krall w reportażu zaczynającym się od słów: ”Żyłem tak, żeby poznać cztery żywioły: wodę, ziemię, ogień i powietrze, a kiedy poznałem wszystkie, pomyślałem- no, będzie o czym pisać. Żywioł wody poznałem przed wojną /.../

Żywioł ziemi poznałem w niewoli /.../ Żywioł ognia to była straż pożarna po wojnie, w kopalni <Katowice>, a żywioł powietrza – kopalnia <Staszic> „,³.

Esej Cezarego Wodzińskiego –*I cóż po filozofii w czasie marnym...*” skonstruowany jest w 11 punktach odpowiadających kolejnym argumentom, a pierwszy z nich brzmi: „<Czas marny> rzeźbi oblicze

¹ W: *Monolog polsko-żydowski*, Wołowiec 2003.

² Op. cit., s.87.

³ W: *Spokojne niedzielne popołudnie*, Kraków 2004, s.97.

epoki, w której żyjemy”¹. W ostatnim punkcie pojawia się próba odpowiedzi na pytanie zawarte w tytule tekstu.

Podział i tranzycję znajdujemy w reportażach Marii Dąbrowskiej w takiej oto wypowiedzi: „Dwie rzeczy uderzyły mnie w dziełku Furnberga szczególnie. Jedną z nich chciałabym wziąć w obronę; drugą- lekko zakwestionować”².

Skojarzenia i dygresje uaktywniające uwagę czytelników a także komentarze i dopowiedzenia są jednym ze sposobów argumentowania i przykładem figury inwencyjno-kompozycyjno-stylistycznej. Częste są one w felietonach Doroty Terakowskiej, np.:” Jestem zmęczony- wyjaśnił i pokazał w uśmiechu górne siódemki i całą dolną szczękę /< Mamusiu, ta pani ma tyle zębów, co wilk w bajce o Czerwonym Kapturku> - powiedziała wiele lat temu moja pięcioletnia córka na widok porcelanowego uzębienia jednej ze znajomych/. Owszem , nie cała telewizja jest płaska jak monitor. Nie wszyscy telewidzowie tylko oglądają, niektórzy słuchają /jak jest czego, ale to inna sprawa/”³. Formie tej towarzyszą zwykle **konstrukcje nawiasowe**.

Topos z porównania /analogia i przeciwieństwo/ oraz inne toposy

W felietonie-recenzji autorstwa Małgorzaty Musierowicz, dotyczącej adaptacji *Piotrusia Pana* Jeremiego Przybory, czytamy na zakończenie:” /.../ można w pełni zrozumieć tajemnicę Jamesa Matthew Barriego i

¹ W: *Kosmopolityzm i sarmatyzm...*, s.479.

² *Szkice z podróży*, Warszawa 1956, s.38.

³ *Dobry adres to człowiek...*, s.50.

Jeremiego Przybory. Ich tajemnica jest wspólna: każdy z nich to Piotruś Pan we własnej osobie”¹.

Ofiarę chirurgii plastycznej – Michaela Jacksona porównuje Manuela Gretkowska z Golemem – glinianym człowiekiem stworzonym przez ludzi, który za swe nieposłuszeństwo rozsypał się, podobnie jak piosenkarz „rozsypuje się” w garstkę gliny w teledysku o upiorach².

Porównaniem- przeciwieństwem posłużył się Wiesław Kot w wywiadzie z pisarką: „Doktor Judym wykorzystał pobyt w Paryżu na uzupełnienie wiedzy medycznej, potrzebnej chorym górnikom ze Śląska. Pani bohaterka bawi w kręgach zwariowanej cyganerii artystycznej”³.

Techniką przeciwieństwa i podobieństwa jednocześnie posłużył się Tomasz Lis w felietonie poświęconym Condolezzie Rice i Camilli Parker Bowles. We wstępie tekstu czytamy: „Różni je prawie wszystko. Pochodzenie, zainteresowania i kolor skóry. Łączy je umiejętność łamania stereotypów”⁴.

Analogia to także **topos** o funkcji argumentacyjnej /z **podobieństwa**/, podobnie jak przeciwieństwo jako **topos antytetyczny**. W publicystyce częste są **toposy z przykładów, ze świadectw i z autorytetu**. Piszący czasem podkreślają swój autorytet /np. cytując własne utwory/ lub też stawiają za wzór inne autorytety. A wszystko to po to, by wzmocnić wiarygodność przekazu. A oto przykład, w którym powoływanie się na autorytety jako strategia perswadowania pozwoliło dokonać autooceny własnego utworu. Otóż Manuela Gretkowska zapytana w jednym z wywiadów o swą książkę *Światowidz*, odpowiedziała: „Witkacy po psychodeliku zobaczył całą tajemnicę bytu w pepitce. Homer nic nie

¹ *Frywolitki 3...*, s.10.

² *Silikon...*, s.57.

³ Op. cit., s.131.

⁴ *Czołg w spódnicy*, “Rzeczpospolita” 2005, nr 36, s.2.

widział, bo był ślepy, ale opisał niezłą historię. Borges stworzył światy nieistniejące, a ja miałam okazję opisać świat, który istnieje”¹.

Wymieńmy już tylko przykładowo inne, obecne w analizowanej publicystyce toposy: **temporalne** / Czesław Miłosz *O podróżach w czasie* i Zygmunt Kubiak *Brewiarz Europejczyka*/; **pochwały zmarłego** / Ludwik Stomma *Nalewka na czereśniach*/; **panegiryczny** /Adam Zagajewski *W cudzym pięknie*/; **piękna natury** /Jarosław Iwaszkiewicz *Podróże do Polski*, Zbigniew Herbert *Labirynt nad morzem*/.

Delectare jako jedna z funkcji perswazyjnych

Oddziaływaniem na emocje wyróżnia się felieton Małgorzaty Musierowicz o nadejściu wiosny: „Co za piękne, niezwykle, zbawcze chwile!.../ Wiosna zawsze przynosi nadzieję i zawsze jest nasza. Witaj, Zielona Energio!”². Obok zastosowania apostrofy zwracają tu uwagę wyrażenia waloryzujące.

Z kolei Tadeusz Breza w swych reportażach z podróży do Chin nie krył negatywnych wrażeń, posługując się kumulacją synonimów:” Przerażający konserwatyzm! Monstrualny! Apokaliptyczny! Bo nie tylko niedopuszczający świeżego powietrza, ale kondensujący zgniłe i stare! Dziwaczna sprawa!”³.

Funkcja estetyczna znamionuje literackość publicystyki. Nie brak więc przykładów funkcji kreatywnej, gdy tworzeniu wizji świata towarzyszy wywoływanie przeżyć estetycznych. Tak jest np. w alfabetycznym ujęciu recenzji tomu wierszy Jarosława Marka Rymkiewicza –*Cicho ciszej* , od

¹ Op. cit., s.153.

² *Frywolitki 3...*, s.100.

³ *Notatnik literacki...*, s.683.

hasła *Animula* po *Zmarli*¹. Formę abecadła tworzą tu: tytuły, nazwiska, tematy i motywy.

Dotychczasowy wywód prowadzi do następujących konkluzji. Językowe zabiegi perswazyjne odnoszą się zarówno do wymiaru ludzkiego, jak i merytorycznego przekazu, a towarzyszą szczególnie ujęciom interpretującym, polemicznym i apelatywnym /perswazja emocjonalna/, choć także i prezentującym /perswazja intelektualna/. W analizowanych tekstach publicystycznych perswazyjności podporządkowane były wszystkie przenikające się elementy tekstów /pomysłowość- kompozycja- stylistyka/. Ich wyodrębnienie miało więc charakter umowny, ale też pozwalało na wybranych przykładach określić specyfikę.

I druga podsumowująca uwaga. Czy istotnie silne nacechowanie perswazyjne powoduje – jak twierdzi Stanisław Barańczak²- rozluźnienie kształtu artystycznego tekstu, a tym samym niweluje jego oryginalność. Nie musi tak być, o czym świadczy publicystyka przywołanych w tekście autorów.

¹ J.Drzewucki, *J.M.Rymkiewicz. Abecadło*. „Twórczość” 2004, nr 1, s.79-93.

² *Słowo- perswazja- kultura masowa*, „Twórczość” 1975, nr 7.

Dorota Oleszczak

*LIBERTYŃSKA LEKTURA STAROŻYTNYCH –
MIĘDZY INTERPRETACJĄ A MANIPULACJĄ*

Libertarian Reading of the Ancients: Between Interpretation and
Manipulation

The studies of libertarian culture of 17th century, revived and renewed under the influence of already classic work by René Pintard, spark interest of scholars from many fields of humanities. The libertarian movement is subject to analyses by historians, specialists in religious studies, philosophers and philologists of different specialities. Researchers in rhetoric may be interested in following through the argumentative structures in libertarian writings (and in anti-libertarian polemics as well), studying specific language usage (f. e. the manner in which anti-theological and political critiques were linked) or analysing intertextual relations between the writings and the sources of the libertarian thought.

The following text will concentrate on issues connected with the last aspect of the above mentioned problems and will try to present, in brief, as the subject requires in-depth study, the question of libertarian reading of ancient writers, the methods of reception and techniques of utilising the ancient writings as a set of arguments in their discussions with the opponents.

Kultura libertyńska, głęboko erudycyjna, wyzyskała w znacznej części poglądy starożytnych, często wykorzystując dorobek antyku zupełnie inaczej niż czyniły to wcześniejsze epoki. W siedemnastowiecznej szkole czytano wielu autorów antycznych – można ich listę prześledzić dosyć dokładnie, biorąc uwagę wytyczne edyktu z Rouen z 1603 roku, który unormował sytuację jezuitów we Francji. Odtąd można datować wprowadzenie do szkół regularnego kursu łaciny i literatury starożytnej wg

*Ratio Studiorum*¹. Szkoły jezuickie kształciły dużą część społeczeństwa², a metody zakonu były wykorzystywane również na uniwersytecie. Poza tym w 1611 kardynał de Bérulle założył Oratorium - liczba kolegów tego zgromadzenia sięgnęła w 1645 dwudziestu trzech, natomiast szkoły Port-Royal nie miały co prawda nigdy oszałamiającej liczby uczniów (około tysiąca chłopców), ale nie można nie wziąć pod uwagę wpływu tej instytucji na ogół szlachty: poprzez rozszerzanie metod i stylu nauczania niemal całe pokolenie Racine'a, jak stwierdza Sainte-Beuve³, zawdzięczało wykładowcom z Port-Royal podstawy solidnej kultury klasycznej. Wreszcie janseniści wykorzystali wcześniejsze doświadczenia i rozwinęli projekty nauczania łaciny i literatury klasycznej, uznając je za podstawę wszelkiej wiedzy⁴, a status ich szkoły zakazywał używania francuskiego także poza zajęciami. Oczywiście teksty starożytne docierały do uczniów w edycjach *ad usum Delphini*⁵, ponieważ oprócz nauki języka i literatury miały pełnić nie mniej ważne zadanie pokazywania wzorców moralnych. Stąd sukces np. *Dystychów* Katona czy *Adagiów* Erazma. Nieocenzurowanymi wydaniem klasyków posługiwano się dopiero na uniwersytecie. Tak więc świat ludzi wykształconych, ale nie naukowców – sfera, w której działają libertyni – jest światem ludzi posiadających ogólnikową często i uproszczoną wizję starożytności, zbudowaną na tradycyjnym odczytaniu tekstów z grecko-rzymskiego kanonu. Żyją oni co prawda w orbicie antycznych wpływów, jak wymownie pokazuje tematyka popularnego czasopisma „*Mercure Galant*”⁶, ale nie można sądzić, że

¹ Patrz H. Lantoin, *Histoire de l'enseignement secondaire en France au XVII siècle*, Paris 1874.

² 18000 uczniów w 1626 w prowincji paryskiej, 35000 w 1629 w państwie (takie dane podają E. Préclin i V.L. Tapié, *Le XVII siècle, monarchies centralisées*, Paris 1943, s. 161).

³ Sainte-Beuve, *Port-Royal*, Paris 1888, t. III, s. 510. Patrz też: J. Marmier *Horace en France au XVII siècle*, Paris 1962, s. 20.

⁴ Jak poświadczają Préclin (op. cit., s. 161) i cytowani przez Marmiera (op. cit., s. 20) Fleury i Fénelon, dzieci uczono czytać na łacińskiej wersji *Psalterza*.

⁵ Cf. F. Waquet, *Le latin ou l'empire d'un signe*, Paris 1998, s. 51.

⁶ Jak pisze F. Waquet, „Sukces czasopisma był w dużej mierze podyktowany zwrotem do łaciny i antyku: publikowano wiersze łacińskie, reprodukcje monet i inskrypcje, posługiwano się mitologią w tekstach i

sięgali po teksty tych samych autorów, do których odwołują się libertyni. Pisarze libertyńscy dokonują rewolucji w recepcji antyku, podyktowanej względami retorycznymi – wybierają z dzieł starożytnych to, co może służyć jako *argumentum ad auctoritatem* dla ich poglądów.

Libertyńska lektura starożytnych jest pod wieloma względami nowatorska i bardzo interesująco dialoguje zarówno z samymi tekstami grecko-rzymskimi, jak i z późniejszym ich odczytywaniem. *Novum* polega na zupełnie innym doborze autorów i, co jeszcze ciekawsze, na odnajdywaniu w antyku antecedenencji myśli libertyńskich. Dokonała się zmiana w recepcji: libertyni nie tyle chcą wyczytać z dzieła poglądy jego autora, ale odczytać je tak, żeby wydobyć bliskie sobie idee. Jedne nazwiska zostały zastąpione innymi albo dokonano wyboru innych tekstów jakiegoś autora – tak stało się z Plutarchem, z dzieł którego libertyni wybierają traktaty na temat religii, np. *O zamilknięciu wyroczni*. (*Peri ton ekleloipon chresterion*) czy *O zabobonności* (*Peri desidaimonias*)¹. Bardzo popularny staje się poruszający podobne sprawy Lukian². Ten autor kpiąc z bogów, krytykuje nie formy sprawowania kultu czy konkretne praktyki religijne, ale podważa sens wiary w boską pomoc i pokładania zaufania w boskie siły. Uznaje istnienie i władzę przeznaczenia, któremu podlegają także bogowie – w *Zeusie skonfundowanym* (*Dzeus elenchomenos*) nazywa bogów niewolnikami losu, mogącymi co najwyżej służyć jako narzędzia w wykonaniu tego, co zostało zaplanowane niezależnie od nich. Człowiek jest determinowany przez przeznaczenie i nie musi się obawiać nagrody lub

zagadkach, zdawano relacje z prac filologicznych i antykwarycznych itd.” (F. Waquet, *Łacina, wyznacznik statusu społecznego* [w:] *Łacina jako język elit*, pod red. J. Axera, Warszawa 2004, s. 451.

¹ Szesnastowieczny przekład dzieł Plutarcha, dokonany przez J. Amyota, był popularny w XVII wieku, a szczególnie wiele wydań miały *Moralia* (*Oeuvres morales et mêlées*) – w latach 1600-1660 były wznawiane 12 razy.

² Pierwsze siedemnastowieczne francuskie wydanie zbioru tekstów Lukiana (*Luciani Samosatensis philosophi Opera omnia quae extant...* Lutetiae Parisiorum, ed. J. Bertault) ukazało się w 1615 roku. Katalog Bibliothèque Nationale de France odnotowuje także pięć innych wydań wszystkich lub wybranych na terenie Francji do roku 1654, nie licząc edycji jezuickich do użytku kolegiów. Słynny przekład N. Perrot d’Ablancourt, wydany w 1654 roku, cieszył się bardzo dużą popularnością i był wznawiany czterokrotnie w ciągu najbliższych dwudziestu lat.

kary po śmierci za swoje czyny, jako że nie pozostawiono mu wolnej woli, a poza tym nie ma nikogo, kto mógłby go nagradzać lub karać, skoro bogowie są bezsilni i nie mogą sami podejmować decyzji. Tego rodzaju poglądy były bliskie libertynom, a ich przeciwnicy zaczęli pisać o Lukianie jako o „koryfeuszu ateizmu”¹. Popularnością cieszy się również Lukrecjusz, przywołany jako rozmówca w *Dialogach* F. de La Mothe Le Voyera, ceniony za przedstawienie kompleksowego systemu filozoficznego, innego od arystotelizmu scholastycznego. I wreszcie pojawia się Sekstus Empiryk, wydawany w oryginale i w przekładach (w tym także w tłumaczeniach łacińskich Estienne’a i Herveta²), autor, w którego dziełach znajdowano pochwałę tego, co względne, prawdopodobne i przeczące raz na zawsze ustanowionym prawom.

Tak więc libertyni w dużej mierze sięgają po „mniejszych”, zapomnianych autorów, zwracają się do doksografów i moralistów późnego antyku albo do dzieł do tej pory odczytywanych inaczej. Wspomnijmy tylko o Epikurze i specyficznej wartości, jaką *Epicurea anastasis* nadaje Gassendi i o odkryciu Diogenesa Laertiosa, któremu libertyni zawdzięczają fragmenty stoików greckich³. Nawet jeśli autorzy libertyńscy wspominają o tych pisarzach antyku, którzy byli znani w poprzednich wiekach, wybierają z ich pism inne myśli, niż popularne wcześniej. Libertyńska lektura polega przede wszystkim na zmianie w sposobie interpretacji dzieł; można pozostawić tego samego autora, ale wybrać z jego spuścizny takie idee, które będą zaprzeczać dotychczasowemu obrazowi danego twórcy. I tak Cynceron staje się ważny jako autor *De natura deorum* i *De divinatione*, traktatów krytykujących przesady i tradycyjną religijność. Według libertyńskiej interpretacji tych dzieł, Cynceron jest w pierwszym rzędzie przeciwnikiem wróżbiarstwa i

¹ Cf. T. Gregory, *Etyka i religia w krytyce libertyńskiej*, Warszawa 1991, s. 8.

² *Pyrrhoniae institutiones*, 1562; *Adversus mathematicos* 1569. Cf. Gregory, *ibidem*.

³ Pisze o tym T. Gregory, *Genèse de la raison classique de Charron à Descartes*, Paris 2000, s. 22.

cudów, a frazy zaczerpnięte z jego tekstów pojawiają się w piśmiennictwie libertyńskim w celu obalenia „superstitio fusa per gentes”¹ i są uznawane za zwrot w stronę racjonalnej interpretacji boskich znaków. W *Historii naturalnej* Pliniusza Starszego odnajdywano rozumowe próby wyjaśnienia zjawisk naturalnych; Platon – mimo nieufności niektórych libertynów² - został uznany za demaskatora politycznego wykorzystania religii. Metafora klombu róż³, którą w stosunku do pism starożytnych używa Gassendi w *De vita ac moribus Epicuri libri octo*, wskazuje na ten nowy sposób lektury subiektywnego wyboru, zależnego do tezy, jaką postawił sobie czytelnik. Strukturę argumentacyjną buduje również autor *Theophrastus redivivus*, anonimowego dzieła deklarującego otwarcie zerwanie z wiarą i religią, wymieniając myślicieli starożytnych, których uznaje za przedstawicieli antycznego ateizmu, zwalczających krępującą rozum religijność. Są wśród nich – oprócz samego Teofrasta - Platon, Epikur, Cynceron, Pliniusz Starszy, Galen, Arystoteles, Lukrecjusz, Seneka, Lukian, Sekstus Empiryk, Pitagoras, Euhemer, Diagoras i Teodor z Cyrenajki. Obok nich przywołani zostają ci z nowożytnych, którzy nie wahali się głosić hasła „wolnej filozofii”: Pomponazzi, Cardano, Bodin, Vanini, Macchiavelli i Campanella⁴.

Retoryczny aspekt libertyńskiej lektury polega zatem w pierwszym rzędzie na reinterpretacji, wynikającej z chęci wyciągnięcia innych wniosków ze znanych tekstów. Owe wnioski posłużą do konstruowania struktury argumentacyjnej, której celem jest pokazanie, że starożytni byli poprzednikami libertynów. W ten sposób libertyni wykorzystują opinie

¹ *De div.* II, 148.

² „Platon był kabalistą i początkiem wszelkiego rodzaju głupstw i zmyśleń”, *Naudeana et Patiniana*, Amsterdam 1703, s. 127, cyt. za: Gregory, *Etyka...*, s. 9.

³ R. Niel w tekście *Définitions du libertinage érudit au temps de Gassendi et Descartes* (dostępnym na stronie <http://www.gassendi.net/liberter.htm>, 12.08.2004) podaje francuski przekład zdania, w którym ona występuje: „Il est bien révoltant de supprimer tant de bonnes choses à cause de quelques mauvaises, et de couper la roseraie parce qu'au milieu des roses il y a aussi des épines”.

⁴ Reprodukacja karty tytułowej dzieła znajduje się w wydaniu *Theophrastus...*, Firenze 1981, s. CXXV-CXXVI. Patrz też: Gregory, s. 12.

wzięte z *doxa*, przekształcając je za pomocą opisanej przez Arystotelesa metody twierdzeń relatywnych¹, to znaczy wywodzą z ogólnie przyjętego poglądu o wartości starożytnych zdanie odnoszące się do niego częściowo: starożytni są wartościowi, ponieważ są libertynami.

Kultura antyczna staje się w ujęciu libertynów bronią przeciwko chrześcijaństwu i jego dogmatom. To z pism starożytnych pochodzą argumenty wytaczane przeciwko przesądom, kultowi, nieomylności głoszonego słowa. Renesans stoicyzmu u schyłku XVI wieku doprowadził do porównywania chrześcijaństwa i filozofii antycznej: skoro Seneka uczy nas umiarkowania i uczciwego życia – pyta Guillaume Du Vair, autor *La Philosophie morale des stoiques*² - to po co nam Ewangelia? W ten sposób dla dużej liczby pisarzy „pogaństwo” stoickie lub inspirowane przez innych pisarzy greckich czy rzymskich zaczyna zastępować pobożność. W sytuacjach, w których człowiek dotychczas instynktownie powracał do nauki Kościoła, teraz przywołuje się starożytnych: prezydent de Thou opłakiwał śmierć bardzo bliskiego przyjaciela nie uciekając się do modlitwy, ale układając wiersze łacińskie; umierający Etienne Pasquier czyta *Konsolacje* Seneki w miejsce spowiedzi, a zamiast przywołania postaci świętych zwraca się do Platona i Sokratesa. Jednym słowem – „Homère leur était une Bible, la mythologie une foi, les héros étaient leurs saints”³. Zastępowanie „Boga” przez „bogów” w poezji, opis Pól Elizejskich zamiast raju i nazywanie „opatrzności” „naturą” nie jest jedynie nic nieznaczącym zabiegiem literackim. Należy raczej widzieć w tego rodzaju zachowaniach próbę odnalezienia innej religii, innego sposobu myślenia – i na tym polegało libertyńskie odczytanie starożytności: na odwróceniu tradycyjnego rozumienia antyku, na dostrzeżeniu w nim skarbnicy racjonalistycznych, a nad wszystko sceptycznych idei.

¹ Cf. M. Korolko, *Sztuka retoryki*, Warszawa 1998, s. 98.

² Cf. L. Zanta, *La Renaissance du stoicisme au XVI siècle*, Paris 1914, szczególnie s. 301-303.

³ Pintard, op. cit. s. 56.

Sceptycyzm antyczny dostawał się w sferę zainteresowania libertynów rozmaitymi drogami. Emmanuel Naya¹ wskazuje cztery podstawowe metody recepcji myśli starożytnych. Po pierwsze, należy zdawać sobie sprawę, że nie nastąpiło nagle „odkrycie” stoicyzmu w połowie XVII wieku pod wpływem kryzysu religijnego (choć prawdą jest, że wtedy jego obecność staje się najwyraźniejsza). W końcu XVI wieku opublikowano podstawowe teksty i pojawiły się pierwsze reakcje na nie, tak więc recepcja siedemnastowieczna jest recepcją pewnej już tradycji, do której musiano się w jakiś sposób ustosunkować. Po drugie, można mówić o tworzeniu „puzli tekstowych”; recepcja sceptycyzmu nie odbywała się metodą przyjęcia

całości spójnej doktryny, ale polegała na budowaniu obrazu z elementów wybieranych z wielu tekstów, uzupełnianych i komentowanych na bieżąco. Po trzecie, rozbieżności świadectw starożytnych i wielość ich kombinacji wypracowały bardzo niejednoznaczne rozumienie sceptycyzmu. Lektura libertyńska, lektura poszukująca i zmierzająca do udowodnienia wcześniej postawionych hipotez, często przydawała filozofii sceptycznej tego, co nie należało do rygorystycznie rozumianego sceptycyzmu. Synkretyzm libertyński nazywał sceptycznymi ideały Nowej Akademii i, w pewnej części, stoików (najkrócej rzecz ujmując, dla libertynów sceptykiem był każdy filozof, który odnosił się do problemu *epoche*); pirronizm stawał się często neosokratyzmem, ponieważ w postaci Sokratesa widziano najlepszego nauczyciela niewiedzy. Również metoda dialektycznego rozważania sprawy (*in utramque partem*) nie jest pochodzenia sceptycznego, ale przypomina metody scholastyczne. Sceptycyzm XVII wieku przyjmuje „nieczysty” sceptycyzm antyku i nie tworzy jednej, kanonicznej jego wykładni: sceptyk może przy użyciu tych samych środków umacniać i zwalczać racjonalizm. Po czwarte, recepcja

^{1 1} E. Naya, *La Renaissance pyrrhonienne* [w:] „Magazine Littéraire” 1/2001, s. 36-37.

sceptycyzmu był osobista, dokonywała się inaczej dla każdego czytelnika dzieł starożytnych. Każdy miał prawo do swojej interpretacji, toteż trudno określić, jaki był np. stosunek sceptyków do religii, skoro jednocześnie pisze się o fideizmie sceptycznym, odrzuceniu dogmatyki czy bezkompromisowym naturalizmie.

Technika „puzzli tekstowych” jest techniką retoryczną, nakierowaną na przekonanie czytelnika co do założonej tezy, nawet za cenę nadinterpretacji, jaką popełnia autor, „układający” kolejne „klocki układanki”. Libertyni przyzwyczajają czytelnika do lektury aktywnej, dialogującej z czytany tekst; wymagają od niego pamiętania o bardzo dużej liczbie miejsc wspólnych, które – w zmienionym kontekście – otwierają się na kolejne miejsca. Aby je przywołać, wystarczy wzmianka – anegdota, cytat, nawet jedno zdanie czy słowo. Czytelnik modelowy pism libertynów (jego konstrukcja jest przecież także zabiegiem retorycznym) musi być człowiekiem otwartym na nowe metody lektury i stawiającym krytyczne pytania co do prawd, uznanych za raz na zawsze ustanowione. Owocem takiej właśnie postawy jest na przykład libertyńskie spojrzenie na mitologię antyczną, uznaną za przeciwwagę dla chrześcijaństwa w takim rozumieniu, że wykazuje brak logiki dogmatów chrześcijańskich. Jeśli odrzuca się mity – mówią libertyni – jako nieracjonalne bajki, dlaczego przyjmuje się jako prawdziwy przekaz ewangeliczny? Już od XVI wieku zaczyna krążyć po Francji dziełko zatytułowane *De tribus Impostoribus* (prawdopodobna pierwsza edycja 1530¹), przedstawiające założycieli trzech wielkich religii monoteistycznych – Mojżesza, Mahometa i Jezusa – jako sprytnych szarlatanów, przydających boskiego pochodzenia swoim poczynaniom zdobywania wyznawców i budowania państw. Stąd już tylko krok do kupletów barona de Blot, obnażającego wszystkie niezgodne z

¹ Taką datę podaje J. Roudaut, *Vivre comme des dieux*, [w:] „Magazine Littéraire” 12/1998, s. 24. Katalog druków Bibliothèque Nationale de France notuje jako najstarsze wydanie z 1598, ale jest to francuska wersja księcia de La Vallière, oparta na wcześniejszym łacińskim tekście.

logiką prawdy wiary: „Messieurs, encore un mot/ Avant que je me taise:/ Je ne suis pas si sot/ De croire à Genèse (...) Qu’une colombe à tire d’aile/ Ait obombré une Pucelle/ Je ne crois rien de tout cela./ On en a dit autant de Phrygie,/ Et le beau cygne de Léda/ Vaut bien le pigeon de Marie”¹. Libertynizm uświadomił z niezwykłą szczerością, że po odrzuceniu czynnika wiary w przyjmowaniu tajemnic religii, rozum stoi przed zbiorem nieracjonalnych, dziwacznych historyjek, których nie należy przyjmować, jeśli jest się człowiekiem światłym i wykształconym. Żadna religia, zwana „objawioną”, nie różni się w swojej istocie od tego, co nazywamy mitologią. Podobne tezy wysuwał już Vanini², a wpływ humanistów padewskich (i ich odczytania antyku) na myślenie libertynów jest bardzo wyraźny. Ciekawie przedstawia się kwestia reakcji na arystotelizm, ponieważ jest ona bardzo złożona, a rozpiętość postaw sięga zarówno odrzucenia, jak i całkowitej akceptacji. Humanści padewscy odrzucili tradycyjną lekturę Arystotelesa, przywołując fakt, że Stagiryta nie pisze o nieśmiertelności jednostki, podkreśla wieczne trwanie świata (a więc przeczy dogmatowi o Stworzeniu), kontestuje cuda. Tak więc występowali nie przeciwko Arystotelesowi jako takiemu, ale przeciw tomistycznej syntezie jego poglądów. Ich reinterpretacja wraca w pismach siedemnastowiecznych libertynów, a idee Nifo czy Pomponazziego szybko przeniknęły do Francji; także wydanie przekładu Awerroesa (Lyon 1529) i częste wizyty włoskich filozofów na dworze Franciszka I upowszechniły myśl, że nie ma jednego, kanonicznego odczytania myśli antyku. Myśli starożytnych – poglądy Arystotelesa, Epikura czy Pirrona – w kulturze libertyńskiej pozostają zawsze powiązane z ideą natury, niezmiennego punktu odniesienia – argumentację opartą na tym założeniu znajdziemy również u filozofów z Padwy. Dlatego także i oni próbowali łączyć

¹Cyt. za: A. Adam, *Les libertins au XVII siècle*, Paris 1964, s. 75 i 77.

² Cf. A. Nowicki, *Vanini*, Warszawa 1987, wstęp.

arystotelizm z innymi doktrynami filozoficznymi: Cardano mieszał elementy nauk Arystotelesa, Awicenny, Galena, Platona, Plotyna, filozofów aleksandryjskich i astrologów. Giordano Bruno wypracował synkretyczny model panteizmu, nazwanego przez niego „religią naturalną”. Przykłady można by mnożyć, ale już ten zaledwie zarys problematyki wskazuje wyraźnie, że w recepcji jednego z najważniejszych myślicieli antyku zaszły istotne zmiany.

Libertyni przejmują w spadku po humanistach włoskich elementy krytycznego myślenia, rozwijają i pogłębiają metody odczytania antyku w ten sposób, żeby nadać starożytności nowe piętno, pozwalając greckim i rzymskim cytatom na zmianę konotacji w nowym kontekście. Odwołania do przeszłości są połączone z jej przekształceniem – tak jak Vanini zmienił Owidiańskie „et superest sine me nomen in Urbe meum” na „et superest sine te nomen in orbe tuum”, zmieniając sens i perspektywę tekstu¹, tak późniejsi o wiek libertyni francuscy, dociekliwi czytelnicy starożytnych, wybierają drogę interpretacji, bliską nieraz manipulowaniu fragmentami dla osiągnięcia swoich celów. Proponują zatem nowe i niebanalne odczytanie starych tekstów, wybierając z nich interesujące fragmenty, wplatając je w nowe konteksty i – przede wszystkim – budując struktury argumentacyjne o wyraźnie perswazyjnym charakterze.

¹ A. Nowicki, *Et stellas lumine pascit. Formy obecności poezji starożytnej w dziełach Vaniniego* [w:] „Meander” nr 4/1976, s. 145-151.

Agnieszka Kruszyńska

Świętość jako kategoria argumentacyjna.

Tradycja hagiografii średniowiecznej w literaturze współczesnej¹.

Sanctity as an Argumentative Category. Medieval Hagiography in Contemporary Literature

The article analyses 'sanctity' understood as an argumentative category. The author examines how medieval hagiography is utilised in contemporary literature and whether it is adopted from the ancient tradition or whether it undergoes a peculiar modernisation. The author analyses works by writers such as: Zofia Kossak (*Divine Madmen*), Władysław Jan Grabski (*The Tale of Jarl Bronisz, Świdnica Rhapsody*). According to the author sanctity perceived as argumentative category ceases to connect in contemporary literature with parenthesis; instead it is used to present the protagonist's motivation and show a saint as a ' *homo viator* '.

Średniowieczność jako dziedzina badań uniwersyteckich – choć zjawiska, które ją tworzą, są w literaturze obecne od dawna – jest dyscypliną stosunkowo nową; jej początki wiążą się z działalnością L.J. Workmana w latach siedemdziesiątych. Wśród zjawisk składających się na średniowieczność ważne miejsce zajmuje przywoływanie tradycji średniowiecznej hagiografii; przywoływanie to – jak stwierdza Brenda Dunn- Lardeau – nigdy nie jest prostą reprodukcją, ale transpozycją w nowy kontekst kulturalny i literacki. Tradycja hagiograficzna staje się – wedle określenia badaczki – czymś w rodzaju odskoczni do nowej pracy literackiej, zyskuje nową funkcję ustanowioną przez współczesną powieść,

¹ Artykuł jest fragmentem przygotowywanej przeze mnie pracy doktorskiej dotyczącej średniowieczności w literaturze współczesnej.

prowadzi do nowego celu i do nowego, mniej lub bardziej głębokiego, odczytania legendy¹.

Odczytywanie tekstów operujących średniowiecznością będzie zatem wymagało postrzegania problemu w perspektywie intertekstualnej, w której dostrzeżemy, w jaki sposób autorzy współcześni wprowadzają rys hagiograficzny do nowych tekstów, uzyskując nowe efekty artystyczne. Argumentacja świętości, określona przez hagiograficzny dyskurs, o czym szeroko pisze Przemysław Nehring, analizując związki hagiografii z retoryką oraz omawiając topikę wczesnych żywotów łacińskich², w literaturze XX wieku została niejako przełożona i przystosowana nie tylko do zmieniających się funkcji utworów posługujących się kategorią świętości, ale też – do zmieniającego się myślenia o świętości, do nowej mentalności dzisiejszego czytelnika. Świętość jako kategorię argumentacyjną w literaturze XX wieku postaram się przedstawić jako będącą w dialogu z hagiografią średniowiecza. Jako przykłady przywołamy cykl opowiadań *Szaleńcy Boży* Zofii Kossak oraz *Sagę o jarlu Broniszu* i *Rapsodię świdnicką* Władysława Jana Grabskiego.

W utworach tych wyodrębnić można dwa typy ujęcia hagiograficznego: typ pierwszy dotyczy będzie ukazania bohatera, który w pozaliterackiej rzeczywistości ma swoje odniesienie i inspirację w postaci rzeczywistego świętego [przypadek *Szaleńców Bożych* Z. Kossak oraz św. Wojciecha w *Sadze...*]; drugi – ukazania bohatera, który kreowany jest na wzór przyjęty w hagiograficznym nurcie literatury, lecz nie jest inspirowany postacią świętego z rzeczywistości pozaliterackiej [przypadek Konrada Rodyjczyka i księżnej Katarzyny w *Rapsodii świdnickiej*]. Wydaje się, że zasadne byłoby w tym drugim typie mówić nie o hagiograficznym, ale o hagiografizującym ukazaniu postaci. Takiego rozróżnienia

¹ Brenda Dunn-Lardeau, *Le Saint fictif. L'hagiographie médiévale dans la littérature contemporaine*, Paris 1999, s. 186.

² Przemysław Nehring, *Topika wczesnych łacińskich żywotów świętych*, Toruń 1999.

terminologicznego nie proponuje Brenda Dunn –Lardeau; uwagę badaczki zajmują zarówno bohaterowie literaccy inspirowani postaciami rzeczywistych świętych, jak i ci, o których jedynie mówi się kodem argumentacji typowej dla hagiografii [tak przedstawia się sprawa bohatera, a zarazem narratora Dziennika wiejskiego proboszcza Georgesa Bernanosa; francuska badaczka podejmuje próbę dowiedzenia, iż postać proboszcza kreowana jest na typ świętego kapłana].

Postać św. Wojciecha w *Sadze o jarlu Broniszu*

W *Sadze o jarlu Broniszu* mamy do czynienia z hagiograficznym ukazaniem historycznej postaci w obrębie historycznej powieści. Św. Wojciech nie jest bohaterem pierwszoplanowym *Sagi...*, lecz jego wątek przewija się przez całą opowieść, a przedstawienie jego życia od pobytu u boku Bolesława Chrobrego [czasy wcześniejsze są wspomniane], przez misję na Prusy i męczeństwo, aż po wyniesienie na ołtarze stanowi nie tylko drugą, równoległą linię akcji, ale też niejako tło i materię odniesienia innych wydarzeń, nade wszystko zaś – określa skalę oceniania dokonywanych przez bohaterów czynów i wyborów. Swoista równoległość akcji i nieustanne nie tyle przeplatanie, co splatanie się wątku Bronisza – a także króla – z wątkiem świętego łączy się na planie powieści z fragmentarycznością narracji związanej z historią Wojciecha. W konstrukcji powieści takie jej ukształtowanie staje się – pośrednio – swoistym sposobem ukazania ponadczasowości i uniwersalności czynów i cnót Wojciecha, które stają się ponadczasowe nie tylko jako skala wartości dla bohaterów, ale i jako argument dowodzący świętości. W takim wymiarze, przez przesunięcie od tego, co jednostkowe, do tego, co uniwersalne, historia Wojciecha w powieści Grabskiego zyskuje właściwości średniowiecznego żywotu. Grabski zdaje się dokonywać

zabiegu, jaki w hagiografii średniowiecznej wskazuje Teresa Michałowska: materia historyczna staje się źródłem materiału egzemplifikacyjnego¹.

Typowe dla średniowiecznej hagiografii argumenty, za pomocą których przekonuje się odbiorcę o świętości bohatera, pojawiają się u Grabskiego wybiórczo, co jest uzależnione formą wypowiedzi; opowieść o Wojciechu nie stanowi wszak odrębnej całości, lecz część większej formy literackiej, w której spełnia określone funkcje.

Postać św. Wojciecha w niektórych tylko sekwencjach przedstawiana jest bezpośrednio, jak podczas rozmowy z królem, na dworze Ganowiczów, czy podczas żeglugi ku Prusom. O wcześniejszym i późniejszym losie biskupa, a także o wielkości jego wiary i myśli czytelnik dowiadyuje się z relacji innych bohaterów – świadków. Stanowi to pewien odpowiednik znanej średniowiecznym hagiografom metody budzenia zaufania co do prawdziwości przedstawianej materii. Argumentowanie wiarygodności odbywa się przez ukazywanie wielkości świętego męczennika w refleksjach tych, którzy go poznali.

Z hagiograficznej tradycji pozostaje w *Sadze...* – w pewnym przetworzeniu – ukazanie momentu duchowych narodzin, momentu zwrotnego w życiu świętego; jest to czas spędzony na dworze Ganowiczów, w samotności, na poście i modlitwie. W powieści Grabskiego punkt ten stanowi jednak – bardziej niż moment przełomowy – moment, w którym następuje ostateczne umocnienie bohatera w jego postanowieniach.

W *argumentatio hagiographica* autor posługuje się argumentami typu *natura animi corporisque*, co wymagało przedstawienia cech charakteru i wyglądu stosownego dla przekonania o świętości bohatera. Postawa biskupa-męczennika realizuje cechy najbardziej cenione: pokój Boży, nieustanne czuwanie, głoszenie ewangelicznej miłości, wierność, pokorę, uwydatnioną w obrazie podróży w królewskim orszaku, o czym czytamy,

¹ Teresa Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 1995, s.181-182.

iz okazałość orszaku była sprzeczna z pokorą Wojciecha. Charyzmatyczna osobowość wyrażona zostaje, według zasady zgodności [*consonantia*], także w wyglądzie zewnętrznym: ludzie ze zdziwieniem obserwują, jak najpotężniejsi kneziowe chcą służyć biskupowi, są urzeczeni jego dziwną postacią, gdy zaczyna głosić naukę na płynącej ku pruskim brzegom łodzi; czytamy także [co znowu jest przywołaniem średniowiecznego obrazu], iż oczy wypowiadały go najgłębiej i ukazywały moc Bożą, nadprzyrodzoną. Średniowieczne *harmonia*, *proportio* i *claritas* wybrzmiewają w utworze Grabskiego tym głębiej, iż poparte zostają darzonym przez średniowiecznych autorów szczególną estymą argumentem opartym na porównaniu ze Zbawicielem. *Imitatio Christi* i chrystocentrym męczeństwa stanowi argument o największej sile emocjonalnej i zarazem odwołuje się do najwyższego autorytetu. Dostrzeżenie tego podobieństwa między ofiarą Wojciecha a ofiarą Chrystusa, kiedy pater Reinbern woła:

On jeden nie zawahał się! [...] Na tysiąclecie dał za nas grzeszników Zbawicielowi najprawdziwszy okup, **naśladować Go w całej pełni**. I Pan przyjął tę hojną ofiarę! Przyjął Pan, by udowodnić prawość i wierność swego sługi¹

staje się momentem uznania świętości Adalberta. Naśladowanie Chrystusa, ku czemu męczennik zmierza, wyrażone najpełniej w śmierci zyskującej w Sadze... opis tak istotny jak dla hagiografów średniowiecza, bo potwierdzający świętość, zostaje wzmocnione obrazem o proveniencji ewangelicznej – charyzmatycznego nauczania w łodzi. Łączenie z osobą Adalberta powstania Bogurodzicy jest kolejnym krokiem ku nadaniu świętemu takich cech i przypisaniu takich czynów, aby jego postać weszła do kanonu *sacrum* i *universum*.

¹*Saga...* s. 137, podkr. A.K. Wszystkie cytaty z utworu za: W. J. Grabski, *Saga o jarlu Broniszu*, Katowice 2004.

Paralelnie do losów św. Wojciecha w Sadze... przedstawiane są związane z nim odczucia i myśli innych bohaterów powieści. W zestawieniu tym widać nie tylko niezwykłość i wielkość biskupa-męczennika, ale i jego swoiste wyobcowanie i niezrozumienie, ku jakiemu przywodzi go świętość. Oprócz szacunku i podziwu otaczają Wojciecha także wątpliwości, a nawet – życzliwe pobłażanie. Król Bolesław stanowi niekiedy kontrpunkt dla Adalberta; po przywoływaniu przez biskupa najświętszego przykładu męki Zbawiciela, *Bolesław [...] owszem, podziwiał, ale [...] nie czuł się przekonany [...] wywodami*¹, zaś zgoda na zaniechanie zemsty na Prusach po ewentualnej śmierci misjonarza opieczętowana jest komentarzem:

*Władca Polski zobowiązał się do tego, nie wierząc, aby dobro mądrego biskupa mogła narazić go na niebezpieczeństwo nawet wśród dzikich Prusów, którzy słynęli skądinąd z wielkiej gościnności*².

Co więcej, nawet Bronisz i Dzik, tak bardzo zafascynowani postacią charyzmatycznego kapłana, nie umieją znaleźć wytłumaczenia sensu jego śmierci ani jej miejsca w Bożym planie zbawiania świata:

Gdyby biskup zginął w walce lub w jakiejś przez siebie spowodowanej okropności, jak choćby pożar świątyni pogańskiej, klątwa czy rozpętanie czarami złych żywiołów, można by o nim ułożyć sagę pośmiertną, której słuchając, królowie i rycerze roniliby łzy współczucia i wydawali okrzyki podziwu dla bohatera. Ale taka śmierć na progu pierwszej misji, jakby w niełasce Boga, któremu służył widać nie po myśli, to nazbyt smutne i beznadziejne³.

W powieści Grabskiego, w której znaczenie pieśni bohaterskiej, pieśni ocalającej od niepamięci i ożywiającej ducha człowieka średniowiecza jest

¹ Ibidem, s. 60.

² Ibidem, s.61.

³ Ibidem, s. 103-104, podkr. A.K.

tak mocno podkreślane, słowa tu przytoczone mają wydźwięk szczególny – ilustrują mianowicie rozczarowanie: Wojciech, którego życie miało być tematem godnym nowej pieśni, ponosi klęskę. Uwydatniają też brak zrozumienia; pozorne kontrargumenty o świętości dowodzą, jak świętość wiedzy do alienacji, gdyż świat rycerzy powierzchownie tylko jest schryścianizowany i miecz zawsze ma w nim przewagę nad Słowem. Dopiero koronny argument *imitatio Christi* ukazuje Wojciecha w nowej perspektywie, nie jako przegranego, lecz jako świętego męczennika, co mocno wybrzmiało w żywocie Wojciecha autorstwa Brunona z Kwerfurtu. Przywołanie średniowiecznej tradycji hagiograficznej nie jest u Grabskiego jedynie konstrukcją argumentacyjną, w której centralne miejsce zajmuje dowiedzenie świętości Wojciecha. Jest to także argumentacja za domem piastowskim. Idea świętego – wyobcowanego i nierozumianego za życia – lecz wyniesionego na ołtarze przez zabiegania Piastów, otwiera im drogę do korony. Idea Wojciecha zrasta się z ideą Polski. Ponadto święty, już nie jako pojedynczy, indywidualny człowiek, lecz stając się ideą, exemplum, wykładnią, stanowi w powieści połączenie pewnych wątków i tłumaczy posunięcia, które przy odrzuceniu funkcji, jaką pełni w powieści rys hagiograficzny, miałyby charakter rozwiązań typu *Deus ex machina*.

Szaleńcy Boży Zofii Kossak

Zestawienie *Szaleńców Bożych* ze średniowieczną hagiografią ukazuje, jak dalece twórczo i nowatorsko, a jednak przy zakorzenieniu w kulturowej i literackiej tradycji, ożywiła Zofia Kossak jeden z nurtów średniowiecznego piśmiennictwa.

Szaleńcy Boży Zofii Kossak przypominają zjawisko literackie określane przez Stanisława Balbusa mianem restytucji formy – przemycają formę archaiczną, ożywiając ją wtórnie i „po swojemu”, przystosowując do zasad

systemu własnej tradycji aktywnej¹ – mamy przed sobą ożywienie żywotopisarstwa świętych, opowiadania biograficzne wyrosłe na tradycji legend, tak skonstruowane, aby kolejne teksty ilustrowały cnoty konieczne do osiągnięcia świętości. Inaczej niż u Grabskiego, relacje o świętych mają formę samodzielnych utworów, powiązanych ułożeniem – niczym w Złotej legendzie – w zbiorze opowiadań.

Istotną zmianą, jakiej dokonuje autorka, jest wybieranie jednego zazwyczaj, wyeksponowanego jako istotny, epizodu z życia świętego, w miejsce kreślenia całego żywotu. Stąd też argument określony przez P. Nehringa jako *qualitas mortis* będzie należał do rzadkości [wystąpi w *Legendzie sandomierskiej*], natomiast w opowiadaniu tytułowym zbioru akcja poprowadzona jest tak, iż uwaga czytelnika skupia się na innym wydarzeniu – na momencie przełomowym w duchowej biografii św. Klary; moment ten – wybór życia zakonnego zamyka tekst. Drugie narodziny jako argument za świętością zostały specyficznie wykorzystane – oglądamy je bowiem oczami zakochanego w Klarze i zdumionego jej decyzją Donata. Kontrast między postawami Klary i Donata wzmacnia ukazanie duchowej głębi świętej na tle przywiązania Donata do wartości doczesnych.

W opowiadaniu pojawia się kilka elementów zgodnych z *Legendą o św. Klarze z Asyżu* według Tomasza z Celano²:

obecność Klary ubranej w piękną suknię i kosztowne ozdoby w kościele podczas poświęcania palm,

pozostawienie palmy, która zostaje podana Klarze przez biskupa,

zaplanowanie nocnej ucieczki wraz ze świętym Franciszkiem i jego braćmi,

spotkanie z Franciszkiem i jego współbraćmi w kaplicy Matki Bożej Anielskiej,

złożenie kosztowności w kaplicy oraz obcięcie włosów Klary.

¹ Stanisław Balbus, *Intertekstualność a proces historycznoliteracki*, Kraków 1990, s. 66.

² Tomasz z Celano, *Legenda o św. Klarze z Asyżu*, w: *Wczesne źródła franciszkańskie*, t.2, Warszawa 1981, red. S. Kafel

Jednakże to, co wydaje się naturalne dla szlachetnie urodzonej niewiasty w scenie początkowej Szaleńców Bożych – kosztowny strój i biżuteria w Niedzielę Palmową, w opowieści Tomasza z Celano jest umówione z Franciszkiem na znak pożegnania ze światem; funkcję tego znaku pełni zarówno w jednym, jak w drugim tekście obcięcie włosów i zdjęcie kosztowności w kaplicy. Inne jest wytłumaczenie zostawienia przez Klarę palmy – w opowiadaniu Zofii Kossak święta tak bardzo jest zatopiona w modlitwie, iż o plamie zapomina, zaś w legendzie średniowiecznej – skromność nie pozwala jej podejść do ołtarza. Tomasz z Celano podkreśla niezwykłość odsunięcia przez Klarę belek i kamieni tarasujących boczne wyjście z domu; u Zofii Kossak pomaga w tym opiekunka.

O wiele bardziej znaczące dla całości utworu niż różnice w interpretacji pewnych faktów są te w ukształtowaniu narracyjnym opowiadania: legendę Tomasza z Celano zabarwia uwielbienie dla postaci Klary, zaś Szaleńców Bożych – miłość, żal, rozgoryczenie, na koniec zaś – zdumienie Donata, którego uczucia stanowią swoisty, wyrażony w mowie pozornie zależnej, komentarz do zdarzeń, których ów człowiek do końca pojąć nie może: od początku przekonany, że Klara nocą wymyka się do kochanka, zdaje sobie sprawę, że obserwuje zerwanie z życiem, jakie dla Klary planowano. Możliwe, że postać Donata w opowiadaniu ma też funkcję figuratywną i obrazuje myślenie ludzi dalekich od tego Bożego szaleństwa, które daje siłę i określa drogę. Opowieść o Klarze jest opowieścią o świętości, która jest radosna.

Istotne w Szaleńcach Bożych jest ukazywanie cudów jako znaków cnoty – *miracula signa virtutis* – jak zatrzymanie fali powodzi przez Jadwigę Śląską czy zwycięstwo Jerzego nad smokiem oraz zmaganie Antoniego z szatanem. To ostatnie przyjmuje jednak w opowiadaniu Na pustyni zgoła inną postać niż w średniowiecznej hagiografii, w której święty

niezawodnie rozpoznawał kuszenie i niezłomnie odrzucał pokusę. Zofia Kossak nadaje walce Antoniego rys dramatycznej psychomachii, podczas której bohater wzrasta duchowo. Święty w Szaleńcach Bożych zostaje ukazany z większą wnikliwością psychologiczną. To skupienie na dorastaniu duchowym sprawia, że argumentowanie świętości nie jest prowadzone w *Szaleńcach...* po to jedynie, aby o niej przekonać, lecz przede wszystkim aby ukazać, jak jej wyzwanie – czy raczej powołanie do niej – podejmuje zwykły człowiek.

Wszelako jednak postacię świętych są przez Kossak – Szczucką konstruowane z zachowaniem średniowiecznej estetyki *harmonia, proportio et claritas*; doczesny wizerunek świętego jest bowiem albo wizerunkiem starca, którego lata wzrastania w mądrości Bożej czynią godnym posłuchu albo wizerunkiem kwitnącej młodości, a wówczas piękno ciała wskazuje na piękno duszy: Jerzy jest rycerzem budzącym zachwyty i ufność, że bezpiecznie będzie żyć przy takim królu¹, piękno Klary najbardziej zajmuje i czytelnika i opowiadacza podczas modlitwy świętej, Urszula zaś zachwyca subtelnością. Emanacja wewnętrznego piękna w postaci piękna zewnętrznego była dla estetyki średniowiecza sprawą teologii; poziom estetyczny odsyłał do poziomu etycznego i teologicznego². W opowieści o Klarze akcentowana jest w wizerunku świętej jasność – sukni, włosów³, oblicza, klejnotów – tak mocno przypisywana w epoce wszystkiemu, co Boże, czyste, nadprzyrodzone i uświęcone. Jednocześnie Zofia Kossak wykorzystuje figurę odwrócenia bohatera od świata, duchowego odejścia od niego, wyrażającego się przez fizyczne oznaki, co zgadza się z tłumaczeniem świętości przez Akwinatę, który mówi o niej jako o oderwaniu od ziemi. Średniowieczna hagiografia

¹ Zofia Kossak – Szczucka, *Szaleńcy Boży*, Warszawa 1979, s.10.

² Por. np. *Kultura Polski średniowiecznej: X – XIII wiek*, red. J. Dowiat, Warszawa 1985; Maria Rzepińska, *Historia koloru w dziejach malarstwa europejskiego*, Warszawa 1989.

³ Zwróćmy uwagę, iż św. Urszulę Kossak przedstawia również z jasnymi włosami.

często odwraca oczy świętych od spraw doczesnych; dla świętych w *Szaleńcach Bożych* charakterystyczna jest postawa duchowej nieobecności, wewnętrznego skupienia, oddalenia ducha od materialnego świata: Klara w głębokim zamyśleniu zapomina o przyniesieniu poświęconej palmy, Jadwiga Śląska przez zatopienie w rozmyślaniu niepomna jest na trudy podróży, Czterdziestu Męczenników nie przerywa modlitwy podczas ataku Tatarów [co zarazem jest znanym rysem w przedstawianiu śmierci, szczególnie męczeńskiej, podczas modlitwy].

Wyjątkiem, jeśli idzie o zachowanie zgodności wyglądu i przymiotów ducha, jest święty Mikołaj, o którym czytamy, iż jest brzydki i nieśmiały; brzydota ta nie musi jednak być zerwaniem ze średniowieczną symboliką, lecz może pełnić funkcję mocnego odrzucenia piękna jako przemijającej własności tego, co ulega przemianom i podlega czasowi. Nie jest to także rys nieznanymi hagiografii epoki; powstałe w dojrzałym już średniowieczu Kwiatki św. Franciszka z Asyżu ukazują świętego jako pozbawionego zewnętrznego piękna [które za to ozdabia jego ciało po śmierci] i szczególnych zdolności, aby tym bardziej podkreślić, iż charyzmatyczność Poverella jest sprawą łaski Boga, nie zaś własnością człowieka¹. Możliwe, iż postać Mikołaja konstruowana jest przez Zofię Kossak z zachowaniem także tego rysu w ukazywaniu świętości.

Rys hagiografizujący w *Rapsodii świdnickiej* W.J. Grabskiego

Rys hagiografizujący w *Rapsodii świdnickiej* pojawia się w przedstawieniu księżnej Katarzyny i Konrada Rodyjczyka.

Hagiografizowanie życia Katarzyny i Konrada łączy punkt wspólny: nawrócenie. Konwersja nie jest rozumiana jako przejście od pogaństwa do chrześcijaństwa, lecz bliższa jest punktowi zwrotnemu – omawianym

¹ *Kwiatki świętego Franciszka z Asyżu*, tłum. L. Staff, opowiadanie 10.

przez Nehringa ponownym, duchowym narodzinom. Konwersja dokonuje się w hagiografii średniowiecznej zazwyczaj pod wpływem zasłyszanych słów Pisma świętego lub pod wpływem wizji, także wizji sennej. Dla Katarzyny jest to widzenie we śnie jej zmarłego ojca – w cudownej rozmowie z ojcem księżna dowiaduje się o jego śmierci, o czym wcześniej jej nie powiedziano¹. Droga do tego momentu przełomowego wiedzie od życia w bogactwie i niefrasobliwości przez długą i ciężką chorobę. Pragnienie nie nazwanej explicite świętości pojawia się u Katarzyny jako pragnienie dobra, ofiarowania siebie, zawierzenia. Przywołanie postaci św. Elżbiety, córki króla węgierskiego, staje się wzorem i paralełą zarazem; oddanie majątku i powierzenie pieczy nad ukochanym dzieckiem łączy postawę bohaterki *Rapsodii...* i świętej Elżbiety z Turyngii. Wobec nawrócenia u kresu życia niezwykle istotny staje się opis śmierci Katarzyny, stanowiący tu silny argument świadczący o dokonanej przemianie – spowiedź księżnej i przebaczenie udzielone mężowi oraz jej niewidziana dotychczas pokora dowodzą oddania się Bogu w ostatnich chwilach życia, a rozrysowana scena śmierci ukazuje bohaterkę w konwencji hagiografizującej. Obecny jest – wyważony i niezakłócający realizmu powieści – argument bliski materii cudownościowej; oto konająca, wycieńczona księżna przemawia, żegnając bliskich, tak mocnym głosem, iż wszyscy dziwią się: Skąd Katarzyna ma siłę, by mówić tak głośno?², co odczytane zostaje jako kolejny znak przemiany księżnej i Bożej łaski. Kolejny cud związany z postacią Katarzyny – pojawienie się jej pereł rodowych przy obrazie Matki Bożej w Warcie – przed czytelnikiem jest zdemaskowany, lecz bez deprecjacji spraw ducha i sumienia; co więcej – służy wyeksponowaniu piękna woli zmarłej księżnej. Idea zadośćuczynienia i ofiarowania pozostaje wyrażona bez uszczerbku

¹ Wizje senne traktowane są jako momenty duchowych natchnień np. w żywotach św. Franciszka wg Celańczyka.

² W.J. Grabski, *Rapsodia świdnicka*, Warszawa 1971, t.1, s. 274.

dla wzniosłości i szlachetności. Średniowieczna cudowność, znajdując racjonalne wytłumaczenie, nie jest dyskredytowana; nie jest w obranej przez Grabskiego metodzie konieczna jako argument za świętością. Jest raczej kolorytem czasów i obyczajowości, podczas gdy sama świętość rozumiana jest głębiej, jako to co dokonuje się w duszy człowieka; zawieszenie praw naturalnych ma tu pomniejsze znaczenie.

Konrad Rodyjczyk przeżywa przemianę podobną do tej, jaka była udziałem św. Franciszka – od rycerskiego życia do pokuty i miłosierdzia. Możemy tu, oczywiście, wskazać jedynie na podobieństwo losu, trudno natomiast mówić o wzorowaniu postaci Konrada na asyjskim świętym.

Hagiografizujące przedstawienie rycerza w Rapsodii świdnickiej zasadza się głównie na całkowitej przemianie życia; tak jak dla Katarzyny dyrektywą były słowa widzianego we śnie ojca: Bądź zwyczajną, tak dla Konrada – słowa starej mniszki, do której trafił, podejmując dziwną radę starca. Mniszka nakazująca, aby wszystko w życiu Rodyjczyka było odtąd inne, zna rycerza ze snów; profetyczny, nadnaturalny aspekt uwiarygodnia ważność i prawdziwość rad staruszki. Inność realizowana przez Rodyjczyka osiąga kulminację w scenie uwolnienia więźniów i w prośbie o przebaczenie do nich skierowanej, później zaś – w decyzji oszczędzenia życia Wigunda.

* * *

Świętość jako kategoria argumentacyjna w literaturze nawiązującej do średniowiecznego nurtu hagiograficznego najczęściej przestaje łączyć się z parenezą; przedstawienie wzorca ustępuje miejsca przedstawieniu głębokich motywacji bohatera oraz ukazaniu świętego jako człowieka w drodze. Podczas gdy hagiografia średniowiecza przedstawia żywot błogosławionego najczęściej jako pewną formułę literacką i moralną, z perspektywy trzecioosobowego opowiadacza, literatura współczesna tłumaczy, jak dorastał przyszły święty do udoskonalenia. Stąd też

argumenty typowe dla hagiografii epoki w dziełach współczesnych pojawiają się raczej wybiórczo, niż w pełnym zestawie określonym w epoce. Sposób argumentacji stanowi jednak nadal pewien kanon, z którego zasobu wybiera autor, by zrealizować artystyczny zamysł, ten zaś – w relacji do hagiografii średniowiecza – zmienił się przede wszystkim w tym, iż świętość przestaje stawać się oddzielnym, autonomicznym i głównym tematem; tematem centralnym staje się człowiek wybierający świętość i zmagający się o nią. Nowe odczytywanie legendy zdaje się w literaturze dzisiejszej być próbą odpowiedzi nie tylko na pytanie, jak osiąga się świętość, ale i – dlaczego się ją wybiera.

Małgorzata Pietrzak

„-Drogi panie Poirot!
Głos był miękki, niski, modulowany-użyty świadomie jako instrument.
Herkules Poirot odwrócił się na pięcie.”¹
(A. Christie *Karty na stół*)

Problemy argumentacji w tekście artystycznym w realizacji poza artystycznej (na przykładzie *Boskiej Komedii* Dantego).

Argumentation Issues in an Artistic Text in a Non-artistic Presentation (Exemplified by Dante's *The Divine Comedy*)

Using as an example an excerpt from Dante's *The Divine Comedy* and an analysis of assignments done by students, the author shows why certain artistic texts do not work in non-artistic circumstances. Thus she proves the thesis that artistic texts i.e. texts that constitute an integral part of an artistic work, e.g. characters' monologues, are created exclusively for the purposes of a particular dramatic situation included in the text and a dramatic situation recreated onstage during an artistic performance e.g. during a declamation contest, a school celebration performance or a soirée. The problems arise when an artistic text is to be used in a public performance situation e.g. a political address, a sermon or a court speech. These situations despite utilising identical rhetoric components (both on the level of text and tools), are alien to this kind of text and cause a situation in which an artistic text is not only impossible to perform but changes its function within the public performance and the meaning of the public situation itself as well.

Czy argumentacja zawarta w tekście może mieć wpływ na sposób interpretacji tego tekstu, w sytuacji jego wygłoszenia na żywo? Spróbuję odpowiedzieć na to pytanie na przykładzie jednego z tekstów klasycznych oraz na podstawie ćwiczeń, jakie zadane zostały studentom do wykonania w związku z tym tekstem.

¹ A. Christie *Karty na stół*. tł. B. Delimata, K. Bockenheimer. Wydawnictwo *Hachette*-2002, s.7

Boska komedia [tł. E. Porębowicz]

Czyściec-Pieśń 10

O ubożuchni, | pyszni chrześcijanie, [int, g, oddech]
Co, na duchowe | zaślepienie chorzy, [przerzutnia]
We wstecznych [int,g, pauza bez oddechu] krokach | macie zaufanie! [int. d, kropka,
pauza, oddech]

Nie wiecie, żeśmy | to robak, co tworzy [int, g, oddech]
Dopiero z siebie | rajskiego motyla, [przerzutnia]
Bez osłon [int,g, bez oddechu] na sąd | leżącego Boży? [int. g, pauza, oddech]
Czemu się duch wasz | kokoszy do tyła, [int. g, oddech]
Na kształt gąsiennic | nieuzupełnieni [przerzutnia]
Robacy, [int, g, pauza bez oddechu] w których | był się nie dosiła?...[int, g, pauza, oddech]
Jak podtrzymując | dach lub pułap sieni, [int, g, oddech]
Z kolanem w piersi, | kamienni siłacze [przerzutnia]
Gną się [int, g, pauza bez oddechu] ciężarem | gzymsu przytłoczeni, [int, g, pauza, oddech]
Skąd patrzącemu | serce się rozplacze [int. g, oddech]
Przed złudą prawdy, | tak ci przełamani [przerzutnia]
Chyła się: [int.g, pauza bez oddechu] zadrzę, | kiedy to obacze. [int. d. kropka, pauza, oddech]
I gną się duchy | w bolesnej kompanii [int, g, oddech]
W miarę wielkości | brzemienia na grzbiecie; [int. d. kropka, oddech]
Ten, co pod głazem | giął się najpoddaniej, [przerzutnia]
Zdał się narzekać: | [int, g, pauza bez oddechu] „Omal, a przygniecie.”¹ [int, d, kropka]

Wstęp:

Zwrot do konkretnego adresata:

O ubożuchni, | pyszni chrześcijanie, [in, g, oddech] **11 zgłoskowiec (5+6)**
Co, na duchowe | zaślepienie chorzy, [przerzutnia]
We wstecznych [int. g, pauza bez oddechu] krokach | macie zaufanie! [int. d, kropka,
pauza, oddech] [*Koniec wstępu i dlatego intonacja w dół, kropka, pauza dłuższa, oddech*]

Rozwinięcie:

Pytania retoryczne:

¹ D. Alighieri *Boska Komedia* tł. E. Porębowicz. Warszawa 1959, s. 207

Pytanie retoryczne 1:

Nie wiecie, żeśmy | to robak, co tworzy [int, g, oddech]

Dopiero z siebie | rajskiego motyla, [przerzutnia]

Bez osłon [int, g, bez oddechu] na sąd | lecącego Boży? [int, g, pauza, oddech]

[Pierwsze pytanie i dlatego in. g, pauza, oddech]

Pytanie retoryczne 2:

Czemu się duch wasz | kokoszy do tyła. [intg, oddech]

Na kształt gąsiennic | nieuzupełnieni [przerzutnia]

Robacy, [int, g, pauza bez oddechu] w których | był się nie dosiła?... [int, g, pauza, oddech]

[Drugie pytanie i dlatego int. g, pauza, ale dłuższa, bo koniec pytań retorycznych, oddech.]

Argumentacja:

Argument 1:

Jak podtrzymując | dach lub pułap sieni, [int, g, oddech]

Z kolanem w piersi, | kamienni siłacze [przerzutnia]

Gną się [int, g, pauza bez oddechu] ciężarem | gzymśu przytłoczeni, [int, g, pauza, oddech]

[Argument pierwszy i dlatego int. g, pauza.]

Argument 2:

Skąd patrzącemu | serce się rozplącze [int, g, oddech]

Przed złudą prawdy, | tak ci przełamani [przerzutnia]

Chyła się; [int, g, pauza bez oddechu] zadrzę. | kiedy to obaczę. [int, d, kropka, pauza, oddech]

[Koniec argumentacji, dlatego intonacja w dół, kropka, pauza dłuższa.]

Wniosek:

I gną się duchy | w bolesnej kompanii [int, g, oddech]

W miarę wielkości | brzemienia na grzbiecie; [int, d, kropka, oddech]

[Koniec wniosku.]

Zakończenie:

Ten, co pod głazem | giął się najpoddaniej, [przerzutnia]

Zdał się narzekać: | [int, g, pauza bez oddechu] „Omał, a przygniecie.” [int, d, kropka]

[Właściwa pointa tego fragmentu.]

Fragment bardzo konsekwentnie, będący wierszem 11-zgłoskowym, napisany w schemacie:

1 wers: intonacja w górę, oddech

2 wers: przerzutnia bez oddechu do wersu 3

3 wers: intonacja w górę, pauza bez oddechu- intonacja góra lub dół, kropka.

Przy tym podziale możemy zauważyć, iż intonacja w 3 wersie na końcu w górę, świadczy o kontynuowaniu podziału retorycznego, a intonacja w dół 3 wersu, o zakończeniu danej części retorycznej. Zauważmy też, iż ten fragment ma właściwie dwie formy zakończeniowe: wnioskowe dla części Rozwinięcia i Zakończeniowe, będące pointą całości fragmentu. Można więc na przykładzie tego fragmentu, który jest wystąpieniem poety do chrześcijan mniemać, iż bardziej przypomina konstrukcję wypowiedzi czysto retorycznej, skierowanej do żywego odbiorcy, niż formę klasycznego wiersza, skierowanego do czytelnika, do przeczytania cichego. Mamy też bardzo precyzyjny podział na figury retoryczne, w tym na figury myśli, czyli wewnętrzne powiązanie kilku słów w zdaniu, których zastosowanie jest bardziej charakterystyczne dla tekstu mówionego, przygotowanego do wygłoszenia, niż dla czystej formy wiersza. Bardzo świadomie autor zastosował tu poetycką formę pieśni, jako przekazu, który był skierowany do aktywnego słuchacza, a nie do biernego czytelnika oraz jako tekstu dla wyśpiewania przez wykonawcę na głos, a nie do cichego, indywidualnego odczytania.

Studenci otrzymali do zrealizowania ćwiczenia, na które odpowiedzieli pisemnie. Odpowiedzi pogrupowałam w bloki i poddałam analizie, pod kątem możliwości wykonawczych tekstu.

Ćwiczenie I:

W jakiej współczesnej sytuacji publicznej można powiedzieć ten tekst, za wyjątkiem inscenizacji (ekranizacji) całego dzieła lub udziału w konkursie recytatorskim, zachowując jego formę wiersza?

Odpowiedzi studentów były następujące:

Kazanie:

- ✧ kazanie wygłoszone w kościele z ambony
- ✧ kazanie wygłoszone w kościele
- ✧ ksiądz na antenie kościelnej stacji radiowej
- ✧ kazanie nawiedzonego kaznodziei np. w Hyde Parku.

Mowa polityczna:

- ✧ orędzie wyborcze do konkretnego narodu
- ✧ polityka o konkretnych poglądach do zwykłych ludzi
- ✧ tekst wygłoszony w kampanii wyborczej, ale jako zarzuty wobec przeciwnika
- ✧ na wiecu politycznym
- ✧ przemowa wodza na wiecu prawicy
- ✧ na posiedzeniu Sejmu
- ✧ w kampanii wyborczej.

Także jako:

- ✧ protest
- ✧ manifest
- ✧ wstęp-wprowadzenie do mowy oskarżycielskiej w sądzie
- ✧ mowa adwokata, aby skruszyć ławę przysięgłych
- ✧ wykład
- ✧ tekst mówiony do siebie przed sesją.

Ćwiczenie 2:

Kto dzisiaj mógłby być adresatem tego fragmentu?

Odpowiedzi studentów były następujące:

Odbiorca o konkretnym światopoglądzie:

- ✧ wierni w kościele, wierni w kościołach, wierni w parafii, wierni,

- ✧ wierzący, wierzący w czasie mszy świętej, którzy oczekują pocieszenia i wyprowadzenia ze złej drogi,
- ✧ rodziny i znajomi zmarłych,
- ✧ słuchacze stacji radiowej o charakterze kościelnym,
- ✧ dzieci podczas katechezy,
- ✧ każda osoba będąca chrześcijaninem.

Odbiorca, którego światopogląd nie ma znaczenia:

- ✧ wyborcy wszystkich klas społecznych,
- ✧ społeczeństwo, lud,
- ✧ przypadkowi słuchacze w Hyde Parku,
- ✧ współczesny człowiek: zabiegany pogonią za pieniędzmi i karierą, zatracający jakieś podstawowe wartości.

Odbiorca o konkretnych preferencjach politycznych:

- ✧ zwolennicy partii prawicowych o skrajnych poglądach.

Odbiorca o konkretnych zainteresowaniach, wykształceniu i poziomie intelektualnym:

- ✧ znawcy,
- ✧ i koneserzy literatury.(Tekst nie jest skierowany do przeciętnego czytelnika ze względu na wymagania, jakie stawia odbiorcy).

Ćwiczenie 3:

Kto powinien być wykonawcą tego tekstu, kiedy zostanie określony odbiorca i sytuacja publiczna? Czy każdy w każdej sytuacji?

Odpowiedzi studentów były następujące:

Mówca o określonych cechach osobowości:

- ✧ człowiek z charyzmą, autorytetem,
- ✧ człowiek- autorytet,
- ✧ silna i dynamiczna osobowość.

Mówca, kojarzony z konkretnym zawodem, profesją:

- ✧ ksiądz,
- ✧ ksiądz katecheta,

- ❖ duchowny o wyższej hierarchii,
- ❖ głowa państwa, jak niegdyś pomazaniec boży,
- ❖ polityk,
- ❖ przywódca strajkujących,
- ❖ filozof.

Mówca związany z konkretnym miejscem:

- ❖ w kościele-ksiądz,,
- ❖ w kampanii wyborczej-kandydat,
- ❖ w sądzie- adwokat lub prokurator.

Mówca o określonych walorach i predyspozycjach:

- ❖ wykonawca tego tekstu nie może być każdy, gdyż osoba wykonująca ten tekst musi mieć jakiś cel i podstawy do wygłoszenia,
- ❖ osoba , której zależy na zmianie postawy odbiorców; powinna to być osoba odważna, która nie obawia się w sposób otwarty krytykowania odbiorców
- ❖ osoby charyzmatyczne z autorytetem moralnym lub politycznym, wzbudzające zaufanie w słuchaczu, obdarzone umiejętnościami retorycznymi, chrześcijanin, ma zdolności do manipulowania tłumem, uwodzenia go.

[sprzeczność -osoba charyzmatyczna nie może zakładać, iż będzie poprzez tekst manipulować odbiorcą; jeżeli taka osoba zakłada, iż ma zdolności manipulowania tłumem i wygłasza taki tekst, to jest bardzo przebiegłym mówcą, który zamiast narzędzi retorycznych posługuje się erystyką, czyli środkami służącymi do osiągnięcia niegodnych celów. Jeżeli zaś osoba wykonująca ten tekst będzie świadomie wykorzystywać erystykę do osiągnięcia swoich celów, nie może być osobą charyzmatyczną, gdyż jest wtedy tylko znakomitym, zimnym i cynicznym graczem, a nie mówcą wierzącym w swoje racje. Charyzma winna być domeną ludzi, którzy działają ku poprawieniu świata i ludzi, czyli na rzecz i w intencji dobrych idei, a nie sloganów. Mówca z charyzmą ma czyste intencje, a kunktator nie.]

- ❖ ktoś posiadający dobrą dykcję i wycucie dynamiki wiersza, znający przesłanie tekstu.

Ćwiczenie 4:

Czy precyzyjne określenie sytuacji publicznej, konkretnego adresata oraz konkretnego wykonawcy wzbogaci wymowę tego tekstu czy nie? Jeżeli tak, to dlaczego, jeżeli nie to także dlaczego?

Odpowiedzi studentów były następujące:

TAK:

- ❖ W związku z autorytetem księży i ich olbrzymim wpływem na światopogląd społeczeństwa ten tekst skłoni ludzi do refleksji, a ksiądz napelni ten tekst pasją.
- ❖ Na mszy świętej -wymowa religijna, a na wystąpieniu politycznym będzie to zabarwienie polityczne, a w przypadku kaznodziei w Hyde Parku jest to humorystyczne.
- ❖ Zmieni jego wymowę i przesłanie. W określonej przez nas sytuacji tekst będzie nasycony politycznymi pobudkami i stanie się pompatyczny w formie.
- ❖ Konkretny odbiorca i sytuacja publiczna wymusza zastosowanie odmiennych narzędzi perswazji, odmiennych sposobów mowy, więc wszystko, to samo już urozmaica, zmienia i na pewno wzbogaca wymowę danego tekstu.
- ❖ Tak, wzbogaca, ponieważ sytuacja i wykonawca są bardzo ważnymi elementami składowymi każdej wypowiedzi i mają duży wpływ na zabarwienie emocjonalne tekstu.
- ❖ Istnieje określona sytuacja i kontekst, które wzbogacają treść (kazanie, kampania wyborcza, protest, manifest, wykład).
- ❖ Oprawa wzbogaci przeżycia słuchaczy i sprawi, że zapadnie to odbiorcy w pamięci.
- ❖ Tylko osoba dobrze recytująca może w pełni przekazać widzowi treść tekstu i zainteresować go nim.

NIE:

- ❖ W przypadku fanatyzmu religijnego, pod względem formalnym i treściowym tekst nie uległby poważniejszym zmianom. Tekst jest na tyle uniwersalny, iż nawet uwspółcześniając jego język, który jest archaiczny i anachroniczny, nie zatraciłby swoich walorów moralnych i etycznych, chociaż mistrz Dante operuje językiem mniej zrozumiałym dla współczesnego odbiorcy.
- ❖ Tekst jest na tyle mocny i dosadny w swoim przekazie, że żadna oprawa nie jest mu potrzebna i jeżeli jest on w stanie [wykonawca-przyp. M. P.] wzbogacić wymowę tekstu, to tylko bardzo nieznacznie.

NIEKONIECZNIE:

- ❖ Tekst zbyt silnie nacechowany emocjonalnie, żeby go jeszcze wzbogacać; kryteria wygłoszenia wystarczają.

Ćwiczenie 5:

Czy można ten tekst przerobić na tekst współczesny, burząc jego formę, stylistykę, język? Czy wówczas idee zawarte w oryginale zyskają czy tracą na ważności i powadze? Czy zmieni się wówczas wykonawca, odbiorca i sytuacja publiczna, dla tego tekstu?

Odpowiedzi studentów był następujące:

TAK:

- ❖ Można zmienić pod względem formy i stylistyki na uwspółcześniony zachowując jego treść. Będzie on wówczas krótszy i prostszy. Dzięki temu będzie dobrym materiałem na slogany polityczne, na debaty w polskim sejmie. Dlatego zmieniają się adresaci, wykonawca i sytuacja.
- ❖ Tekst powinien być po prostu zrozumiały dla odbiorcy. Liczy się nie tylko forma, ale i przekaz.
- ❖ Idee i wartości w nim zawarte są uniwersalne.[nie istotna jest zmiana wykonawcy i odbiorcy, wobec tego:] nie jest to konieczne, tekst stanie się po prostu bardziej zrozumiały.
- ❖ Można wszystko przełożyć na współczesny język. Zmieniają się wtedy idee tekstu poza głównym przesłaniem. Może to brzmieć fanatycznie i śmiesznie.

TAK, ale.....:

- ❖ Będzie wtedy łatwiejszy do odbioru, ale mniej wymowny.
- ❖ Można ten tekst unaocznic, lecz jeśli popadniemy w przesadę, tekst ten straci powagę przesłania. Jednak poprzez lekkie wprowadzenie innowacji tekst ten stanie się bardziej zrozumiały dla wszystkich.
- ❖ Zależy to od indywidualnej interpretacji podmiotu, gdyż może to wpłynąć na ujemne bądź dodatnie nacechowanie tego fragmentu.
- ❖ Jego pierwotna wymowa zmieni się. Jeżeli będzie miało mieć poważne przesłanie, to tekst może stracić na wartości. A jeżeli intencją autora będzie łatwiejszy przekaz treści, to może zyskać, gdyż zwykły człowiek będzie mógł łatwiej zrozumieć tekst.

RÓŻNE OPCJE:

- ❖ Przerobić można. Idea się nie zmienia a czy zyska czy straci-to już zależy od formy-język. Zmieni się odbiorca i sytuacja:
- ⇒ nie każdy zechce sięgnąć po tekst przerobiony, ponieważ nie zaaprobuje go np. ze względu na upodobanie do klasyki
- ⇒ nie zawsze można czy wypada wygłosić tekst przerobiony
- ⇒ choć i niekoniecznie: może współczesny tekst będzie bardziej zrozumiały
- ⇒ a dla kogoś nieświadomego autorstwa i wagi tekstu, nie będzie ważne czy winna to być klasyczna czy współczesna forma.

TEORETYCZNIE:

- ❖ Teoretycznie można ten tekst przełożyć na tekst współczesny, ale już wtedy straci on swoją wzniosłość, patos, itp., bo język współczesny jest językiem konkretnym i nie nadaje się do wypowiedzania głęboko religijnych treści. Taki przełożony tekst nie nadawałby się wtedy do wykorzystania w wymienionych współczesnych sytuacjach.

NIE:

- ❖ Wtedy zburzy się kompletnie stylistykę! Idee może i pozostaną te same, ale cały potencjał tego tekstu leży w stylistyce! Bez niej będzie to czcza gadanina moralizatorska, na którą nikt nie zwróci uwagi, ot zwykłe głądzenie księdza!

A teraz prześledźmy, jak wyglądać będą możliwości wygłoszenia tego tekstu na żywo, w obecności słuchaczy, w sytuacji wystąpienia publicznego, kiedy spróbowałibyśmy wygłosić go w podanych przez studentów wariantach:

Kazanie:

O ubożuchni, | pyszni chrześcijanie....

- 🔔 Do kogo będzie adresowany ten konkretny zwrot *Wstępu*? Przecież w kościele mogą być obecni nie tylko chrześcijanie.
- 🔔 Jak przez wiernych będzie rozumiany zwrot *O ubożuchni*? Jeżeli jako „ubogość” majątkowa, to zarówno bogaci, jak i biedniejsi w dobra materialne wierni mogą poczuć się obrażeni. Jeżeli jako „ubogość duchowa”, to tak naprawdę nikt nie odniesie tego do siebie, tylko do innych, a więc i całe kazanie potraktuje, jako tekst skierowany nie pod swoim adresem, ale pod adresem pozostałych wiernych. Jeżeli tak, to naprawdę kazanie nie będzie

miało żadnego odbiorcy. Będzie więc skierowane do nikogo, bo nikt się z nim nie będzie utożsamiał.

🔔 Jak będzie rozumiany przymiotnik *pyszni*? Ci, którzy nie czują się *pyszni*, będą tym zwrotem urażeni, a ci, do których ewentualnie ten zwrot by pasował, w ogóle nie będą mieć świadomość, iż są jego adresatami.

🔔 W takiej sytuacji metafora:

Co, na duchowe | zaślepienie chorzy,

będzie odebrana przez wiernych, jako inwektywa.

Na kogo wskaże wygłaszający kazanie, mówiąc słowa zawarte w *Argumentach 1 i 2*:

*Jak podtrzymując | dach lub pulap sieni,
Z kolanem w piersi, | kamienni siłacze
Gną się ciężarem | gzysmu przytłoczeni,
Skąd patrzącemu | serce się rozplacze
Przed złudą prawdy, | *tak ci przelamani*
chylą się;*

Przecież, aby te argumenty zostały zrozumiane i zobrazowane, muszą się do kogoś konkretnego odnosić. W całej pieśni odnoszą się one do postaci, o których jest mowa. W trakcie wygłaszania mogłyby się te słowa odnosić do np. postaci ukazanych na malowidłach przedstawiających grzeszników, które wiszą w kościele. Ale czy w każdym kościele znajdziemy wystrój obrazujący grzeszników oraz ich pokutę? Jeżeli nie, jakimi środkami ukażemy ich wiernym? Jeżeli ukazanie tych argumentów nam się nie powiedzie, *Argument 1 i 2* nie będą miały dla wygłoszenia kazania żadnego znaczenia.

🔔 Jeżeli nie będzie części argumentacyjnej, bez sensu zabrzmi *Wniosek*:

*Igną się duchy | w bolesnej kompanii
W miarę wielkości | brzemienia na grzbiecie;*

ponieważ, nie będzie wiadomo, do kogo się on odnosi.

🔔 Podobnie będzie z *Zakończeniem*:

*Ten, co pod głazem | giął się najpoddaniej,
Zdał się narzekać: | „Omal, a przygniecie.”*

- 🔔 Z całości tekstu pozostaną więc tylko *Pytania retoryczne*, które nie będą miały żadnego logicznego, przyczynowego i artystycznego umocowania. Dlatego zasadnym wydaje się postawienie pytania: Czy jest możliwym wygłoszenie tego fragmentu pieśni jako kazania, skoro zawarte w tym tekście treści nie dają się przełożyć na narzędzia łączące nadawcę i odbiorcę w formie, jaka jest przynależna kazaniu w kościele?
- 🔔 Powyższe wątpliwości pokazują, iż nie da się zrealizować tego tekstu w formie kazania, bez szkody dla funkcji nadawcy, odbiorcy i narzędzi założonej formy przekazu-kazania.
- 🔔 Odbiorca nie odczyta bowiem motywacji i celu wypowiedzenia nie tylko *pytań retorycznych*, ale i całego tekstu przez księdza, ani nie zrozumie dlaczego są one kierowane do niego, jako wiernego?
- 🔔 Nie usłyszy ponadto na tak krótkim fragmencie, jak *pytania retoryczne*, iż jest to poezja, a nie proza, gdyż aby usłyszeć brzmiącą frazę poetycką winno się jej słuchać na dłuższym fragmencie.
- 🔔 Cały omawiany fragment tekstu *Boskiej Komedii* nadaje się więc jedynie do wygłoszenia, jako cytat do całego przemyślanego kazania, pod warunkiem jednak, iż zostanie ów tekst Dantego wyrecytowany jak tekst poetycki i artystyczny, zachowujący formę wiersza i zasady wersyfikacji, a odbiorca zostanie poinformowany z jakiego utworu ten fragment pochodzi i kto jest jego autorem. Tekst Dantego winien być poprzedzony zwrotem wygłaszającego: „*cytuję*” a zakończony zwrotem „*koniec cytatu*”.

Mowa polityczna:

- 🔔 W tej sytuacji komunikacyjnej, problemem także będzie precyzyjne określenie odbiorcy. Mowy politycznej słuchać bowiem mogą osoby, które się z poglądami wygłaszającego ja polityka identyfikują, jak i ci, którzy się z poglądami danego polityka nie identyfikują. Każdy odbiorca zareaguje bowiem na *Wstęp* inaczej. Zwolennicy polityka, poczują się tym wstępem zdyskredytowani, niedowartościowani, a nawet obrażeni, bowiem *Wstęp* nie będzie im schlebiał. Przeciwnicy polityka uznają, iż *Wstęp* ich nie dotyczy. Będzie to miało poważne konsekwencje dla dalszego przebiegu mowy: zwolennicy w ogóle mogą przestać słuchać dalszego ciągu, a przeciwnicy mogą zacząć się śmiać złośliwie komentować ten tekst.
- 🔔 W obydwu tych sytuacjach, skupienie odbiorców na części *Rozwinięcia* będzie więc praktycznie niemożliwe.
- 🔔 *Pytania retoryczne* nie będą miały umocowanego odbiorcy, bo zarówno zwolennicy, ja i przeciwnicy nie będą się utożsamiać z ich kontekstem.

- 🔔 *Argumentacja* będzie rzucona w próżnię, gdyż prawdopodobnie zwolennicy będą coraz bardziej zdenerwowani, iż aluzyjny tekst kierowany jest pod ich adresem, a przeciwnicy, coraz bardziej rozbawieni tym, że nie ich dotyczy aluzja.
- 🔔 *Wniosek* będzie więc zupełnie zignorowany przez obie grupy odbiorców.
- 🔔 *Zakończenie* w tym wypadku będzie zupełnie niezrozumiałe. U obu grup odbiorców wywoła nie chwilę zadumy, ale ulgę, iż mówca już skończył.
- 🔔 Powyższy tekst nie nadaje się więc również do wygłoszenia, jako mowa polityczna. I nie pomoże tutaj nawet zaangażowanie emocjonalne mówcy. Wręcz przeciwnie. Im bardziej mówca polityczny będzie ekspresyjny, tym bardziej będzie dla swoich zwolenników denerwujący, a dla przeciwników coraz bardziej śmieszny. A wówczas zamieni się on –wygłaszający-w tandetnego kaznodzieję czy nawiedzonego, którego posłuchać mogą jedynie przypadkowi, zupełnie niezorientowani, co do wartości tego tekstu odbiorcy.

Wstęp-wprowadzenie do mowy oskarżycielskiej w sądzie.

- 🔔 Problemem znowu jest określenie odbiorcy: czy mogą być nimi oskarżeni?
Zwrot ze *Wstępu*:

O ubożuchn. | pyszni chrześcijanie...

obrona potraktuje zapewne, jako naruszenie dóbr osobistych oskarżonych (dobrego imienia, inwektywę), bo kwestie wiary i wyznania są osobistą sprawą każdego człowieka. Natychmiast zareaguje Przewodniczący składu sędziowskiego, który nie dopuści do dalszego wygłoszenia *Wstępu*. Sąd może uznać, iż wyznanie oskarżonych nie ma nic wspólnego ze sprawą i nakaże oskarżycielowi powrót do sprawy.

- 🔔 *Pytania retoryczne* zostaną więc natychmiast przerwane i odrzucone, jako nie mające związku ze sprawą. W tym momencie oskarżyciel zostanie upomniany i poproszony o ściśle trzymanie się sprawy.
- 🔔 Kiedy oskarżyciel zacznie wygłaszać *Argument 1* znowu zareaguje obrona, prosząc sąd o przerwanie potoku słownego oskarżyciela. Obrona przypisze oskarżycielowi (do wyboru): dręczenie świadka, wygłaszanie niesprawdzonych informacji, bełkot myślowy, celowe utrudnianie procesu, posługiwanie się argumentacją poza prawniczą nie mającą związku ze sprawą). Przewodniczący może w tym momencie odebrać głos oskarżycielowi a nawet ukarać go karą dyscyplinarną.

🔔 Jeżeli oskarżyciel nadal będzie kontynuował swoje wystąpienie tym tekstem Przewodniczący przerwie rozprawę. Wygłoszenie więc *Wniosku* i *Zakończenia* będzie wręcz niemożliwe.

Widzowie zgromadzeni na sali, nie tylko w trakcie mowy oskarżyciela, ale i w trakcie całego zajścia, zareagują na zaistniałą sytuację po prostu śmiechem. I nawet gdyby Przewodniczący zezwolił na wygłoszenie tego tekstu w całości, nikt z publiczności nie zrozumie ani kontekstu, ani ukrytych w nim podtekstów.

🔔 Tekst jest możliwy tylko do wykorzystania, podobnie jak w kazaniu, jako cytat w mowie oskarżycielskiej. Ale wówczas bardzo ważnym jest, który fragment tej *Pieśni* zostanie zacytowany i jaką rolę spełni w całej mowie oskarżycielskiej?

🔔 A wówczas może się okazać, że *Wstęp* z Dantego wcale w takiej mowie nie będzie pełnił roli wstępu, ale na przykład pointy, konkluzji mowy oskarżycielskiej.

🔔 *Argument* z tekstu Dantego nie będzie argumentem, ale stanie się wnioskiem dla całego oskarżenia, które będzie mówiło na przykład o koniecznej człowiekowi grzeszemu pokucie, a więc o karze za jego niecne czyny.

Mowa adwokata, aby skruszyć ławę przysięgłych:

🔔 Jeżeli adwokat będzie chciał przy pomocy tego tekstu skruszyć ławę przysięgłych, narazi się na zarzut o wywierani presji i obrazę ławy przysięgłych.

🔔 Reakcje Przewodniczącego sądu, drugiej strony (oskarżyciela), jak i publiczności podobne, jak w przypadku mowy oskarżycielskiej.

🔔 obrońca może wykorzystać fragment tego tekstu jedynie jako cytat w mowie obrończej.

🔔 Wówczas prosząc o łaskę dla oskarżonych, może wykorzystać cały *Wstęp* z Dantego zarówno jako wstęp do swojej mowy, albo jako jej pointę, zakończenie.

🔔 Części *Rozwinięcie* i *Zakończenie* Dantego nie będą miały dla mowy obrońcy żadnego znaczenia ekspresyjnego, emocjonalnego, argumentacyjnego. Będą więc w ogóle zbędne.

Protest, manifest:

🔔 W tych formach komunikacji publicznej największym problemem będzie precyzyjne określenie zarówno samego odbiorcy, jak i formy tej wypowiedzi. Bowiem w przypadku manifestu czy protestu nie jesteśmy w stanie precyzyjnie wyselekcjonować ich adresata. Na wiecu politycznym jest to możliwe, gdyż na wiec przychodzą w przeważającej większości zwolennicy danego polityka, a nie jego przeciwnicy. Ale protest i manifest są

lub mogą być dostępne jeżeli nie wszystkim odbiorcom życia publicznego, to przynajmniej przeważającej ich części.

🔔 Drugą trudnością będzie sama forma przekazu, która może mieć postać:

❖ Form słownych takich jak:

📖 wygłoszenie na żywo w miejscu publicznym (wiec, koncert)

📖 wygłoszenie na żywo w środkach masowego przekazu.

🔔 Jeżeli tekst ma być wygłoszony w miejscu publicznym lub w środkach masowego przekazu, to podstawowymi problemami będzie znalezienie odpowiedzi na następujące pytania:

❖ Kto będzie ten tekst wygłaszał:

📖 jego autor czy jeden z autorów (każdy musi mieć bardzo dobrą dykcję i mieć tekst nacytany, inaczej będzie to tekst śmieszny albo odebrany jako żart lub tekst kabaretowy, szczególnie na koncercie)

📖 zawodowy aktor

📖 spiker radiowy, który tekst odczyta

📖 prezenter telewizyjny, który tekst przeczyta?

W jakim czasie antenowym oraz w jakim bloku zostanie on widzom przedstawiony?(Wiadomości –uwiarygodnią tekst, ale już program o nowinkach ze świat, może go skompromitować. Podobnie jak poprzedzająca lub kończąca go reklama np. środków na hemoroidy, która to reklama od razu zbuduje ironiczny, a wręcz żartobliwy kontekst całej wypowiedzi).

❖ Czy tekstowi prezentowanemu w telewizji będzie towarzyszył obraz a jeżeli tak, to jaki?

❖ Czy tekstowi będzie towarzyszył późniejszy jego komentarz i kto będzie jego-tekstu-komentatorem?

❖ Form drukowanych:

📖 w postaci wydrukowany i rozlepiony w miejscach publicznych afiszy, ulotek

📖 publikacji w prasie (przy tej formie prezentacji manifestu lub protestu odbiera się temu tekstowi wewnętrzną ekspresję jego wypowiedzi, ale za to pozwala to czytelnikowi tekstu, zapoznać się z nim dokładniej, a nawet kilkakrotnie)

📖 transparentu niesionego w czasie manifestacji.

🔔 Jeżeli tekst ma być publicznie prezentowany w formie druku, nie będzie można wyinterpretować w nim poszczególnych części, ani tym bardziej podkreślić najważniejszych miejsc, czyli argumentacji.

🔔 Straci także forma wersyfikacji tekstu, która tutaj odpowiada za jego logikę i ekspresję. Na afiszu czy transparencie nie da się bowiem umieścić średniówki, ani tym bardziej podziału retorycznego.

🔔 Możemy więc wnioskować, iż tekst ten, prezentowany w formie manifestu czy protestu również nie spełni oczekiwań zarówno nadawcy, jak i odbiorcy. Nie będą bowiem mogły być spełnione wszystkie wymogi zarówno tekstu jako skondensowanej formalnej całości, jak i formy jego prezentacji.

Wykład:

- 🔔 Tekst nacechowany zbyt dużą ekspresją, aby mógł być wygłoszony w formie wykładu.
- 🔔 Jeżeli będziemy wygłaszać ten tekst w formie spokojnego, opanowanego wykładu, tłumaczącego dany problem studentom, miejsca, w których winno się nasilić przekaz, aby podkreślić ważność ich treści (*Wstęp, Argumentacja, Zakończenie*) po prostu będą przypominały komentarz. Brak ekspresji pozbawi te fragmenty ich nośności. Zatrze także miejsca wyraźnych długich pauz, potrzebnych odbiorcy dla zrozumienia treści.
- 🔔 Zostanie zburzona wersyfikacja, odpowiadająca za logikę i formę wiersza.
- 🔔 Przemieszczone zostaną pauzy, a więc miejsca kontaktu wzrokowego nadawcy i odbiorcy, które w trakcie wykładu uzależnione są od zachowania studenta, a nie od miejsca pauzy, zrobionej przez tekst wykładowcy.
- 🔔 Jak dotrą do słuchaczy aluzje, podtekst i cały kontekst tego fragmentu, skoro w trakcie wykładu, wykładowca często powtarza pewne jego fragmenty (nazwy, tytuły, daty)?
- 🔔 Jaki poziom skupienia będzie wówczas pozwalał na zrozumienie całego tekstu, skoro tekst trzeba będzie kilka razy przerywać, aby jego niezrozumiałe lub niedosłyszalne przez studentów fragmenty powtarzać?
- 🔔 Jeżeli zaś spróbujemy wygłosić ten tekst na pełnej ekspresji, z podkreśleniem argumentacji, odbiorcy nie będą w stanie pojąć, dlaczego wykładowca tak ekspresyjnie do nich mówi, stosując aż tak gwałtowne środki perswazji? Nie będą bowiem mogli połączyć formy wykładu z celami, jakie chce osiągnąć wykładowca, prowadząc wykład w sposób tak emocjonalny.
- 🔔 Tutaj także zostanie zburzona wersyfikacja, odpowiadająca za logikę i formę wiersza.

Wnioski:

- ⇒ Tekst nadaje się tylko i wyłącznie do realizacji, jako tekst artystyczny w sytuacji przekazu artystycznego. Tylko wówczas możliwe jest zachowanie jego wartości artystycznej i formalnej oraz pogodzenie warsztatu poetyckiego z warsztatem wykonawczym.
- ⇒ Zostanie całkowicie zachowany porządek retoryczny tekstu, z podziałem na jego poszczególne części retoryczne.
- ⇒ Porządek ten poprzez interpretację wykonawcy zostanie odbiorcy ukazany.
- ⇒ Porządek ten poprzez interpretację wykonawcy zostanie przez odbiorcę zrozumiany. Odbiorca zrozumie także, dlaczego jest właśnie taki a nie inny oraz jaką funkcję pełni w całym tekście.
- ⇒ Zostanie zachowana forma wersyfikacji, która ułoży tak wykonawcy, jak odbiorcy logikę wypowiedzi.
- ⇒ Tylko świadome dozowanie środkami ekspresji wykonawczej, pozwoli na prawidłowe rozmieszczenie i wyczucie w tym tekście pauz, siły głosu, intonacji.

- ⇒ Zachowany zostanie cały układ interpretacyjny, jaki ukrył pod postacią wiersza autor.
- ⇒ Zostanie bardzo precyzyjnie i konsekwentnie zespolona treść i forma.
- ⇒ Odbiorca zrozumie podtekstu ukryte w tekście oraz jego aluzje.
- ⇒ Odbiorca zrozumie nie tylko cały kontekst prezentowanej wypowiedzi artystycznej, ale i będzie odbierał tę formę jako właściwą dla tekstu artystycznego.
- ⇒ I tylko taka prezentacja tego trudnego tekstu pozwoli odbiorcy nie tylko na zrozumienie ukrytych w nim treści, ale ukáže całe bogactwo samej formy, jak i przybliży wielkość i warsztat jej autora.

Marek Skwara

„Nieartystyczne” sposoby perswazji w polskich oracjach pogrzebowych z XVII wieku

‘Non-artistic’ Means of Persuasion in 17th Century Polish Funeral Orations

The author analyses the issue of so-called ‘non-artistic’ proofs and their employment in specific texts (in this article – the 17th century Polish funeral orations). In the popular opinion ‘non-artistic proofs’ constitute truth and ‘artistic’ ones probability. According to the author, so far as rhetoric is concerned, both types of proofs are ‘misleading’ (*mendax*) i.e. they are neither true nor false (*fallax*) but only probable. The author believes that remembering about ‘non-artistic’ means of persuasion appears to be necessary for the purposes of analysing the functional literature of the past. They were applied not only universally but skilfully as well, serving to please the audience.

We współczesnych polskich rozważaniach na temat retoryki ten sposób argumentacji (gr. *pisteis atechnoi*, łac. *probationes inartificiales*) nie wzbudza wśród badaczy żadnego¹ lub tylko bardzo niewielkie² zainteresowanie. Znamienne dla takiej sytuacji wydaje się stwierdzenie Jerzego Ziomka:

Rodzaj nieartystyczny [argumentacji] możemy zostawić na boku, ponieważ obejmuje on dowody pochodzące z niewątpliwych stwierdzeń materialnych, zeznań świadków, przysięg, powszechnej opinii, poprzednich wyroków oraz tortur (co dotyczyło zeznań składanych przez niewolników).

¹ Na przykład w antologii *Źródła wiedzy teoretycznoliterackiej w dawnej Polsce. Średniowiecze – Renesans – Barok*. Wstęp, wybór i opracowane M. Cytowska i T. Michałowska Warszawa 1999, nie pomieszczono żadnego tekstu poświęconego rozważaniom o „nieartystycznych” sposobach perswazji. Zob. także: M. Wawrzyński, *Retoryka klasyczna. Podstawowe założenia i pojęcia*. Bydgoszcz 1997; K. Szymanek, *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*. Warszawa 2001.

² Zob. np.: J. Ziomek, *Retoryka opisowa*. Wrocław 1990, ss. 74, 92; Cz. Jaroszyński, P. Jaroszyński, *Podstawy retoryki klasycznej*. Warszawa 1998, ss. 33, 47 – 48; L. Lachowiecki, *Sztuka umiejętnego wypowiedzania się. Zasady retoryki klasycznej*. Warszawa 1998, ss. 42 – 43; R. Magryś, *Retoryka polska w dobie Oświecenia*. Rzeszów 1998, ss. 90, 122; J. Z. Lichański, *Retoryka. Od renesansu do współczesności – tradycja i innowacja*. Warszawa 2000, s. 168; R. Pindel, *W obronie prawdy Ewangelii. Analiza literacko – retoryczna Ga 1, 11 – 2, 21*. Kraków 2001, s. 80.

Rzeczywiście większość współczesnych historyków i teoretyków retoryki „nieartystyczne” sposoby perswazji „zostawiła na boku”¹ lub całkiem o nich zapomniała i, co warto podkreślić, postawa taka charakteryzuje także badaczy europejskich². Powróćmy jednak do wywodów autora *Retoryki opisowej*, który pisze dalej:

Rzecz w tym, że w tych wypadkach mówca nie mógł nikogo o niczym przekonać, mógł co najwyżej (i do tego ograniczała się jego sztuka) odpowiednio i zręcznie wnioski z tych dowodów wpływające wykorzystać dla swojej strony³.

Trudno zgodzić się z tym twierdzeniem, to właśnie przy pomocy „nieartystycznych” sposobów perswazji mówca mógł naprawdę skutecznie przekonać i aby to osiągnąć, musiał wykazać się prawdziwymi umiejętnościami. Spór dotyczy stopnia; Jerzy Ziomek wydaje się twierdzić, iż mówca „tylko tyle może zrobić”, ja uważam, że „aż tyle, czyli wystarczająco dużo” – jeśli jest znakomitym oratorem⁴. I tu dochodzimy do bardzo ważnego problemu; w poglądach Jerzego Ziomka zawarte zostało przekonanie, iż dowody „nieartystyczne” to dowody budujące prawdę, a „artystyczne” – jedynie prawdopodobieństwo. Sądzę – podobnie jak Dorota Gostyńska⁵ – że w retoryce oba rodzaje dowodów są „zwodnicze” (*mendax*), czyli że nie są ani prawdziwe, ani fałszywe (*fallax*) tylko prawdopodobne.

¹ Potwierdzenie tej tezy możemy znaleźć w antologii *Oświeceni o literaturze. Wypowiedzi pisarzy polskich 1740 – 1800*. Opracowali T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński. Warszawa 1993, s. 508. Pomieszczono tu fragment podręcznika Grzegorza Piramowicza *Wymowa i poezja dla szkół narodowych*, w którym czytamy m.in.: „Są inne pobudki, przyczyny i dowody, które zewnętrznymi zowiem. Takie w posopolitych narodu sprawach są przymierza, sojusze poselstwa, obietnice, pamięci historyczne, takie w obywatelskich domowych, świadkowie, umowy pisane i słowne, rzeczy przy obwinionym znalezione, wyznanie własne, papiery i pisma ręczne, grodowe itd., takie bywają doświadczenia, przykłady i tym podobne”. Tych „dowodów zewnętrznych” w antologii nie opatrzono żadnym komentarzem.

² Jako przykład niech posłuży fundamentalny podręcznik Heinricha Lausberga. Odsyłam do dwu wydań: angielskiego, w którym hasło: *Genus inatificiale* (§§ 351 – 354) zajmuje zaledwie półtorej strony, zob.: *Handbook of Literary Rhetoric. A Foundation for Literary Study*. Foreword G. A. Kennedy. Translated by M. T. Bliss, A. Jansen, D. E. Orton. Leiden 1998, ss. 162 – 63; i polskiego: *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*. Przełożył, opracował i wstępem poprzedził A. Gorzkowski. Bydgoszcz 2002, ss. 207 – 09.

³ J. Ziomek, *op. cit.*, s. 92.

⁴ „dowody nieartystyczne to takie, które w żaden sposób nie powstają dzięki metodzie retorycznej, z wyjątkiem tego, iż w odpowiednich przypadkach mogą owych metod potrzebować”. H. Lausberg, *Retoryka literacka*, s. 208.

⁵ D. Gostyńska, *Retoryka iluzji. Koncept w poezji barokowej*. Warszawa 1991, s. 75.

Odwołajmy się do historii retoryki i przypomnijmy, że Arystoteles w *Retoryce* wyliczył i omówił pięć rodzajów „nieretorycznych środków przekonywania”:

Są one [tj. te nie odnalezione przy pomocy sztuki] [...] właściwe wymowie sądowej. Ich liczba ogranicza się do pięciu. Należą tu mianowicie: przepisy prawa, zeznania świadków, umowy, zeznania na torturach, przysięgi [1375a 20]¹.

Każdy z tych rodzajów ma swoje odmiany, które mówca powinien wykorzystywać. I tak „przepisy prawa” mogą dotyczyć prawa pisanego, zwyczajowego i powszechnego „poczucia prawości”. Świadców podzielił Stagiryta na dwa rodzaje: „świeżej i dawnej daty”. Do pierwszej grupy należą „zaangażowani w sam proces” i ci, którzy w nim nie uczestniczą.

Świadcami dawnej daty – pisze Stagiryta – nazywam poetów oraz wszystkich innych sławnych ludzi, których sądy są powszechnie znane. [1375b 25]

¹ Arystoteles, *Retoryka. Poetyka*. Przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył H. Podbielski. Warszawa 1988, s. 135. Richard Volkman (Wprowadzenie do retoryki. Tłum. L. Bobiatyński. Warszawa 1993, s. 140) omawia niektóre problemy związane z dowodami „nieartystycznymi: „Do dowodów nie opartych na sztuce retorycznej należą według Arystotelesa ustawy, świadectwa, umowy, przyznanie się na torturach, przysięgi. Potem dodano jeszcze do tego oficjalne wezwania (προκλήσεις, tzn. żądania skierowane do przeciwnika, żeby poddał niewolników torturom, żeby złożył przysięgę, żeby wydał dowód rzeczowy itp.), skargi (ustalające uprzednio zapadłe w tejże sprawie wyroki), pogłoski, dokumenty. Z wielką dokładnością rozwodzili się retorzy nad interpretacją odpowiedzi świadków, gdyż od tego zależała często końcowa decyzja sędziego. U Greków można było włączyć do mowy pytania i odpowiedzi świadka, w procesie rzymskim dozwolone było *altercatio*, rodzaj wymiany zdań między spierającymi się stronami przed zapadnięciem wyroku, a po zakończeniu procedury dowodowej”. Historycy prawa rzymskiego wskazują, że w okresie poklasycznym „Katalog środków dowodowych pozostał właściwie taki sam, [...] ale nastąpiły znamienne przesunięcia wagi gatunkowej poszczególnych środków dowodowych. Upowszechnił się bardzo i stopniowo wysunął na pierwsze miejsce dowód z dokumentów, a szczególnie z dokumentów publicznych. Natomiast dowód ze świadków w IV w. n.e. dowód ze świadków był traktowany na równi z dowodem z dokumentów, ale rychło stracił to znaczenie i wreszcie został oficjalnie uznany za dowód niższego rzędu [...]. W 334 r. została ostatecznie ugruntowana zasada „jeden świadek, żaden świadek” [...]. W tejże samej konstytucji przyznano większą wartość dowodową zeznaniom świadków o wyższej pozycji społecznej [...]. Pozytywną innowacją było rozciągnięcie obowiązków składania świadectwa w procesie cywilnym na wszystkich obywateli [...]. Nadal poważne znaczenie zachowała *confessio* i przysięga stron (*iuramentum*) [...]”. K. Kolańczyk, *Prawo rzymskie*. Warszawa 1999, s. 164. Zob. także W. Wołodkiewicz, M. Zabłocka, *Prawo rzymskie. Instytucje*. Warszawa 2001, s. 309.

„Sądy świadków dawnej daty” wydają się przypominać (tak będą je często rozumieli teoretycy późniejsi) odmiany „dowodów artystycznych” a mianowicie *exemplum* i *auctoritas*.

Arystoteles sugeruje, aby „umowy” – kolejny „nieretoryczny środek przekonywania” – orator wykorzystywał instrumentalnie tzn. jako „istotne i wiarygodne, jeśli są dla nas korzystne, i odwrotnie, jeśli są korzystne dla strony przeciwnej”. Podobnie jest z „zeznaniem na torturach” i „przysięgami”, mówca może ich używać zarówno jako argumenty „za” jak i „przeciw”.

Stagiryta opisał prawdopodobnie klasyfikację, która funkcjonowała w sądach znacznie wcześniej. Gdy rodziła się perswazja jako dział retoryki sądowej, jej pierwszą funkcją była interpretacja istniejących „nieartystycznych” dowodów. Zdaje się to potwierdzać przypisywany Anaksymenesowi traktat – *Retoryka dla Aleksandra*¹ – który również kodyfikuje wcześniejszą sofistyczną tradycję². Anaksymenes podzielił argumenty na dwa rodzaje:

jedne czerpiemy bezpośrednio ze słów, czynów i od samych ludzi, inne jawią się jako dodatki (επιθετοι) do tego, co oni mówią lub czynią. [1428a]

Na owe „dodatki” składają się: „opinia mówcy”, „zeznania świadków”, „zeznania torturowanych”, „przysięgi”.

Porównując obie klasyfikacje – Arystotelesa i Anaksymenesa – „nieartystycznych sposobów argumentacji” wydaje się na pierwszy rzut oka, że są całkiem różne: Arystoteles wymienił pięć „środków przekonywania”, Anaksymenes tylko cztery „dodatki”; Stagiryta rozpoczyna klasyfikację od „przepisów prawa”, Anaksymenes od „opinii mówcy” (jest to rodzaj argumentu, którego nie omawia Arystoteles). W rzeczywistości jednak obie klasyfikacje

¹ Henryk Podbielski, zgodnie z tradycją ten sofistyczny podręcznik wydrukował wśród pism Arystotelesa, zob. *Retoryka dla Aleksandra*. Przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył H. Podbielski. /W:/ Arystoteles, *Dziela wszystkie tom 6*. Warszawa 2001. Korzystam z tego wydania.

² Zob. D. Mirhady, *Non – Technical Pisteis in Aristotle and Anaximenes*. „American Journal of Philology” 112 (1991), s. 8.

mają wiele wspólnego: wyrastają z powszechnie akceptowanego podziału argumentów na „artystyczne” i „nieartystyczne”; w obu występują trzy rodzaje argumentów: zeznania świadków, zeznania na torturach, przysięgi. Te wspólne cechy pokazują (mimo różnic) długie trwanie w systemie retoryki greckiej pewnych elementów stałych, przejętych później także przez Rzymian.

Cycon w II księdze *De inventione* (II, XIII, 46), pisząc o „statusie koniekturalnym”, zaznacza, że wiążą się z nim: *questiones, testimonia, rumores*, które powinny być wykorzystywane przez obie strony – zarówno oskarżenie, jak i obronę. W *De partitione oratoria* (II, 6) Cycon podzielił „świadcstwa” (*testimonia*) na dwa rodzaje: *divinum et humanum*. Do pierwszego rodzaju zostały zaliczone m.in.: przepowiednie (*oracula*), wróżby (*auspicia*), wyrocznie (*vaticinationes*)¹. „Ludzkie świadcstwa” Cycon wiąże z autorytetem oraz wolą, niezależnie od tego, czy zostały one wypowiedziane dobrowolnie, czy też pod przymusem. Do tego rodzaju należą m.in.: dokumenty (*scripta*), umowy (*pacta*), obietnice (*promissa*), przysięgi (*iurata*)².

W dialogu *O mówcy* (II, XXVII, 116 – 117)³ Cycon wylicza znacznie więcej (choć innych) dowodów „nieartystycznych” tzn. takich, których nie odnajduje sam, bo otrzymuje je jako gotowe, a zależą one od rodzaju sprawy i uczestniczących w procesie stron, są to: dokumenty (*tabulae*), zeznania świadków (*testimonia*), ugody (*pacta conventa*), przesłuchania (*quaestiones*), prawa (*leges*), uchwały senatu (*senatus consulta*), precedensy prawne (*res iudicatae*), dekryty (*decreta*), odpowiedzi znawców prawa (*responsa*) i inne tego rodzaju dowody.

¹ Arystoteles (*Retoryka* 1376a) analizując „świadków dawnej daty” i ich świadectwa pisze: „W sprawach dotyczących przyszłości powołujemy się [...] na wyrocznie, jak to np. uczynił Temistokles, który aby zachęcić do podjęcia walki morskiej, przypomniał wyrocznie o „drewnianym murze””. Wymienione przez Cycon „świadcstwa boskie” Sarbiewski uznaje za „przesłanki poetyckiego paralogizmu”, są to: „wyrocznie” (*oracula*); „proroctwa” (*vaticinia*), „sny” (*somnia*), „wieszczby” (*auguria*) i inne. Zob. M. K. Sarbiewski, *O poezji doskonałej czyli Wergiliusz i Homer. (De perfecta poesis, sive Vergilius et Homerus)*. Przełożył M. Plezia. Opracował S. Skimina. Wrocław 1954, ss. 215 – 16.

² Zob. definicje niektórych z tych pojęć (np.: *Testimonium, Scriptura, Pacta, Promissio*) w: *Prawo rzymskie. Słownik encyklopedyczny*. Pod red. W. Wołodkiewicza. Warszawa 1986.

³ Korzystam z wydania: Cicero, *De oratore*. Books I – II with an English Translation by E. W. Sutton. Completed, with an Introduction, by H. Rackham. London 1996.

W *Topikach* Ciceron podzielił „miejsca” (nie dowody) na dwie podstawowe grupy: „wewnętrzne” (*intrinsecus*) i „zewewnętrzne” (*extrinsecus*). Nas interesują tu tylko ta druga grupa, która według Cicerona „opiera się przeważnie na czyjejs powadze [*ex auctoritate*]” [24]¹. Dalej rzymski teoretyk wymowy podaje, że „nienaukowy sposób dowodzenia opiera się na poświadczeniu [2]” (73). Nie każda jednak osoba nadaje się do „poświadczenia”;

bo dla zapewnienia czemuś wiarygodności potrzebna jest powaga [*auctoritas*]; a powagi udziela bądź natura [*natura*], bądź okoliczności [*tempus*]. Największa powaga naturalna zawiera się w cnocie. Wśród okoliczności [*in tempore*] natomiast jest wiele takich, które mogą użyczyć powagi: wrodzona zdolność [*ingenium*], bogactwo [*opes*], wiek [*aetas*], szczęśliwy los [*fortuna*], umiejętność, doświadczenie [*usus*], konieczność [*necessitas*], a czasem przypadkowy zbieg wydarzeń [73].

Wszyscy mówcy korzystający z „miejszc zewewnętrznych” muszą brać pod uwagę wiedzę i doświadczenie, konieczność (np.: tortury, „namiętności ducha”), okoliczności (np.: „wiek dziecięcy, sen, nierozwaga, upojenie i szaleństwo”), przypadkowy zbieg wydarzeń (np.: „świadectwa tłumu”), boskie i ludzkie cnoty, świadectwa bogów (np.: *oracula*, loty ptaków, grzmoty). Za tą dość pogmatwaną klasyfikacją kryje się schemat podziału „świadectw” na „ludzkie” i „boskie”. Warto jednak pamiętać, że Ciceron „nieartystyczne” argumenty przekształcił w „miejsca zewewnętrzne”³. Różnica polega nie tylko na zmianie

¹ Korzystam z wydań: Cicero, *Topiki*. Przełożył W. Kornatowski. Komentarzem i posłowiem opatrzył K. Leśniak. /W Tegoż:/ *Pisma filozoficzne*. Tom czwarty. Warszawa 1963; Cicero, *De inventione. De optimo genere oratorum. Topica*, with an English Translation by H. M. Hubbell. London 1993.

² „Poświadczeniem [...] nazywamy tu wszystko, co dla zapewnienia czemuś wiarygodności zapożyczamy się od jakiejś rzeczy zewewnętrznej”. *Topiki*, 73.

³ Mirosław Korolko (*Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa 1990, ss. 66 – 7) posługuje się terminem „toposy zewewnętrzne” i tak wyjaśnia jego znaczenie: „Toposy umiejscowione poza tematem. Obejmują według klasycznej retoryki następujące dziedziny: a) prawo [...], rozpatrywane w retoryce pod kątem czasu ogłoszenia, urzędowej wykładni i przepisów wykonawczych; b) wyrok sądowy [...], wydany w tej lub podobnej sprawie; c) dokumenty [...] dotyczące spraw prywatnych i publicznych; d) świadków [...] przesłuchiwanym przed sądem; e) przysięgę [...]; f) opinię [...]; g) wymuszenie zeznań przez tortury [...]. Toposy „zewewnętrzne” miały zastosowanie głównie w oratorstwie sądowym, natomiast w innych rodzajach perswazji miały zastosowanie świadectwa i przykłady”. Szkoda tylko, że autor nie podał źródła „klasycznej retoryki”, z którego przytoczył tę klasyfikację. W innej swej pracy Mirosław Korolko (*Retoryka i erystyka dla prawników*. Warszawa 2001, s. 48) pisze m.in.: „Najogólniej wydzielano „toposy gotowe” (zwane z gr. *atechnoi*, czyli

nazwy, argument stał się „miejscem” ale, i to wydaje się ważniejsze, zmieniony został status przynajmniej niektórych toposów, z formalno - logicznych zostały przekształcone w „materialne”.

Warto może przypomnieć tu, że Maciej Kazimierz Sarbiewski swoje rozważania o „poincie” zbudował na klasyfikacji „miejsc” zaczerpniętej właśnie z *Topik* Cyserona. Polski teoretyk literatury pisze:

Twierdzą, że [...] zetknięcie się czegoś niezgodnego i zgodnego, na którym polega pointa, może być wzięte ze wszystkich schematów [*ex aliis omnibus locis*]¹.

A skoro tak, to również „świadcstwa” mogą być wykorzystane do tworzenia „pointy”. Prawomocność takiego przypuszczenia potwierdza wykres ilustrujący *Trojaki sposób wyszukiwania point w oparciu o trojaki porównanie schematów*. Wśród 14 wymienionych tam przez Sarbiewskiego „miejsc” są też, jako ostatnie – „świadcstwa”². Parafrazując myśl Sarbiewskiego można powiedzieć, że aby wyszukać „pointe” z „miejsc zewnętrznych” można porównać albo temat ze „świadcstwami”, albo dwa „świadcstwa” tego samego rodzaju, np. „boskie”, albo dwa „świadcstwa” odmiennego rodzaju, np. „boskie” i „ludzkie”. Wyprzedzając nieco dalsze rozważania należy stwierdzić, iż mówcy pogrzebowi chętnie tworzyli koncepty ze „świadcstw”.

Kwintylian na początku księgi V (I, 1) pisze, że do środków „nieartystycznych” należą:

praeiudicia [poprzednie wyroki], *rumores* [pogłoski], *tormenta* [tortury], *tabulae* [dokumenty], *iusiurandum* [przysięgi], *testes* [świadkowie].

„zewnetrzne”) i „toposy wypracowane” przez mówcę (z gr. *entechnoi*). Toposy gotowe (znajdujące się „poza głową” oratora) to świadectwa zewnętrzne, zeznania świadków, przysięgi, świadectwa powszechnej opinii, poprzednich wyroków oraz tortur [...]. Otóż mówca w tych „zewnetrznych miejscach” odnajdywał najczęściej przesłanki argumentów, rozumowania”. Śladami Korolki postępuje Jolanta Jabłońska – Bonca (*Prawnik a sztuka negocjacji i retoryki*. Warszawa 2002, s. 269), która pisze: „Obecnie prawniczymi toposami „gotowymi” nazywać możemy zasady prawa rzymskiego przyjęte w naszym kręgu cywilizacyjnym, a prawniczymi toposami „zewnetrznymi” [?!] – reguły rozumowań prawniczych”.

¹ M. K. Sarbiewski, *O poincie i dowcipie /W Tegoż: Wykłady poetyki (Praecepta poetica)*. Przełożył i opracował S. Skimina. Wrocław 1958, s. 11.

² M. K. Sarbiewski, *op. cit.*, s. 14.

Są one wykorzystywane w sądach i według rzymskiego nauczyciela retoryki, chociaż dowody te nie wymagają zabiegów „artystycznych” (cała sztuka ogranicza się do podważenia ich lub odrzucenia), to jednak ci, którzy wyrzucają całą tę klasę argumentów ze sztuki oratorskiej, zasługują na najmocniejsze potępienie.

Analizując trzy odmiany „poprzednich wyroków” (*praeiudicia*)¹ Kwintylijan wskazuje na ich podobieństwo do „przykładów” (zob. wcześniejsze uwagi dotyczące Arystotelesa).

Od czasów Boecjusza (ok. 475 – 524) i jego traktatu *De differentiis topicis* termin „miejsca zewnętrzne” zaczyna co innego oznaczać w dialektyce, a co innego w retoryce. I chociaż w niektórych podręcznikach oba te porządki są mieszane, to jednak należy pamiętać o dzielących je różnicach. Przywołajmy dwa przykłady. Oto Piotr Hiszpan w *Traktacie V* tak definiuje „miejsca zewnętrzne”:

*Punkt wyjścia w dowodzeniu zewnętrzny (locus extrinsecus) jest wtedy, gdy argument bierze się z elementów całkowicie różnych od istoty rzeczy, np. z przeciwieństwa; np. gdyby na pytanie, czy Sokrates był biały, argumentowało się w ten sposób: „Sokrates nie jest czarny, więc Sokrates jest biały”*².

Logik z XIII wieku przy klasyfikacji „miejsc zewnętrznych” postępuje śladami Boecjusza i wymienia ich siedem: „z przeciwieństwa, z większego, z mniejszego, z podobieństwa, z proporcji, z transumcji, z autorytetu”³. Z kolei w traktatach retorycznych odwołujących się do tradycji Arystotelesowskiej „miejsca zewnętrznych” jest najczęściej sześć i tak np. Krzysztof z Chalca Chalecki pisze: *Loci extrinseci numerantur hi: praeiudicia, tabulae, tormenta, iusiurandum, testes et fama*⁴.

¹ Zob. H. Lausberg, *op. cit.*, s. 208.

² Piotr Hiszpan, *Traktaty logiczne*. Przełożył i wstępem opatrzył T. Włodarczyk. Warszawa 1969, s. 75.

³ Piotr Hiszpan, *op. cit.*, s. 86.

⁴ K. Chalecki, *Compendium rhetoricorum* [...]. Cracoviae 1647, s. 29.

W podręcznikach retoryki – w długiej ich historii – liczba „argumentów - miejsc nieartystycznych” ulegała zmianie i wahała się od kilku do kilkunastu. Na przykład Kallimach w swojej *Retoryce* wylicza i omawia 15 „miejsc zewnętrznych”, które nazywa „nieartystycznymi” (*inartificialis*), a są to:

Fama publica [...]; *signa* [...]; *Necessitas* [...]; *Tormenta* [...]; *Preiuditia* [...]; *Tabule* [...]; *Ius iurandum* [...]; *Testimonia sunt aut divina aut humana* [...]; *Persuasiones vulgi* [...]; *Pronostica* [...]; *Exempla* [...]; *Dicta sapientum* [...]; *Poetarum sententiae* [...]; *Fabule* [...]; *Proverbia* [...]; *Responsa tum deorum tum hominum* [...]; *Dicta adversariorum*¹.

W opisie poszczególnych „miejsc nieartystycznych” Kallimach postępuje, jak to wykazał Kazimierz Kumaniecki², śladami m.in. Cyserona i Kwintyliana, i listę typowych argumentów dopełnia „miejscami artystycznymi”, które uznaje za „zewnętrzne” i dlatego znalazły się tu m.in.: *exempla, poetarum sententiae, signa, fabulae, proverbia*. Wydaje się, że jedynym kryterium porządkującym ten zbiór „miejsc” jest ich status ontologiczny, każdy „obcy tekst” – cytat, a więc dany z zewnątrz, bo nie pochodzący od autora, staje się „miejscem nieartystycznym”.

Prawdziwe zmiany w systemie sztuk wyzwolonych wprowadził Piotr Ramus (1515 – 1572). Dialektyka bardzo wyraźnie została oddzielona od retoryki i podzielona na dwie części: *Dialecticae partes duae sunt: inventio et iudicium*³. Zgodnie z tradycją argumentacja została podzielona także na dwie grupy: *Argumentum est artificiale aut inartificiale* i, podobnie jak cała inwencja, przeniesiona z retoryki do dialektyki⁴. Ramus ograniczył (prawdopodobnie pod wpływem Cyserona, *De partitione oratoria*, II, 6) liczbę dowodów „nieartystycznych” tylko do jednego – *testimonium (divinum, vel humanum)*. Zgodnie ze swoją ulubioną metodą klasyfikacji dwójkowej dzieli dalej każdą z

¹ Ph. Callimachi, *Rhetorica*. Edidit C. F. Kumaniecki. Varsoviae 1950, ss. 88 – 95.

² K. Kumaniecki, *O odnalezionej Retoryce Filipa Kallimacha*. Warszawa 1948, s. 40.

³ Korzystam z wydania: P. Ramus, *Dialecticae libri duo* [...]. Hanoviae 1608.

⁴ W wersji ramistycznej retoryka składa się tylko z dwóch części: *elocutio et pronuntiatio*. Zob. K. Meerhoff, *Rhétorique et Poétique au XVIe Siècle en France. Du Bellay, Ramus et les Autres*. Leiden 1986.

odmian „świadectwa” na dwie podgrupy – i tak, „świadectwo ludzkie” jest albo „ogólne” (*commune*), albo „szczegółowe” (*proprium*); do pierwszej podgrupy należą m.in.: *lex et illustris sententia, dicta sapientum*; do drugiej – *iusiurandum* (przysięgi), *confessio*. „Świadectwa boskie” to nie tylko *Deorum oracula*, ale także *responsa vatuum et fatidicorum*. Również i w tej klasyfikacji zostały pomieszane „miejsca” „nieartystyczne” z „artystycznymi”. Podobne podziały wprowadzali naśladowcy Ramusa, np. Gerardus Joannes Vossius (*testimonia vel divini, vel humani*). Podręcznik Ramusa na początku XVII wieku popularny był wśród teologów purytańskich, którzy pisali do niego komentarze. Jednym z najbardziej znanych był Aleksander Richardson i jego *The Logician School - Master* (1629, 1657)¹. Richardson dialektyczny topos „świadectwa” (zarówno boskiego jak i ludzkiego) przeniósł na grunt teologii purytańskiej i połączył z przekonaniem, że wiara jest oparta na doświadczeniu. Każda osoba, która chciała być członkiem kongregacji, musiała umieć przedstawić „świadectwa” wybrania przez Boga.

Obok nurtu ramistycznego nadal żywa była tradycja klasyczna, którą kontynuował m.in. wielokrotnie wydawany podręcznik Cypriana Soareza. Omawia on sześć „miejsz zewnętrznych”: *Extrinseci sunt sex: praeiudicia, fama, tormenta, tabulae, iusiurandum, testes*².

W podsumowaniu poglądów teoretycznych dotyczących „miejsz nieartystycznych” i „miejsz zewnętrznych” warto wskazać cztery zasadnicze stanowiska, które przyjmują w trzech przypadkach formę opozycji:

- 1) „miejsca zewnętrzne” dialektyki/logiki ↔ „miejsca zewnętrzne” retoryki;
- 2) „miejsca nieartystyczne” (tradycja Arystotelesowska) ↔ „miejsca nieartystyczne” (zwolennicy Cyserona i ich naśladowcy);

¹ Zob. J. Ch. Adams, *Ramist Concepts of Testimony, Judicial Analogies, and the Puritan Conversion Narrative*. „Rhetorica” Vol. IX, No. 3 (1991), s. 256.

² C. Soarez, *De arte rhetorica libri tres* [...]. Dantisci 1651, s. 125. Te same „miejsca zewnętrzne” wylicza Mikołaj Krzysztof Chalecki, *Compendium rhetoricorum* [...]. Kraków 1647, s. 30.

3) „świadcstwa” w dialektyce (Cyceron, Ramus i jego zwolennicy) ↔ „świadcstwa” w retoryce (np. G. J. Vossius);

4) komparatyści korzystający z wielu źródeł (np. mieszanie „artystycznych” i „nieartystycznych” sposobów perswazji).

Dopełnieniem tego zestawienia niech będzie uwaga, że większość teoretyków wymowy stawia znak równości między „miejscami nieartystycznymi” i „miejscami zewnętrznymi”.

W ciągu XVII w. znaczenie argumentów ukrytych w „miejscach nieartystycznych” znacznie wzrosło. Rozwój nauk empirycznych z jednej strony i zmiany dokonujące się w teologii z drugiej spowodowały, że dowody „nieartystyczne” (np. tabele, wykresy, rysunki, ale także np. znaki otrzymane od Boga) cieszyły się większym zaufaniem niż „artystyczne”. Uważano, że ich siła perswazyjna była większa.

W oracjach pogrzebowych – zarówno katolickich jak i protestanckich – ten rodzaj środków przekonywania (mimo że nadal jeszcze wiązany był przez wielu teoretyków oratorstwa z wymową sądową) pojawia się stosunkowo często. Współczesny interpretator tych tekstów (można nawet pokusić się o uogólnienie – wszystkich tekstów perswazyjnych) musi dokonać wyboru, czy zajmuje się tylko klasycznymi „argumentami nieartystycznymi”, czy też (pamiętając o ich „przemieszaniu”) poszukuje wszystkich znanych tradycji retorycznej. Piszącemu te słowa bliższe jest to pierwsze stanowisko.

Polscy mówcy pogrzebowi z XVII wieku przywołują „zeznania” świadków¹, dowody rzeczowe, odwołują się do wyglądu członków rodziny, powołują się na leżące ciało zmarłego, wkładają wypowiedzi w usta zmarłych².

¹ Andrzej Schönflissius, pisząc o tym, jak zmarły Piotr Nunhart był pokojowcem króla Stefana Batorego, przywołuje jako dowód świadków: „wy staruszkowie, których tu kilku widzę, coście się z nim na dworze króla tego bawili, o tym lepszą sprawę dać możecie”. A. Schönflissius, *Samo kazanie pogrzebne na miejscu w Gojcieniskach przy kaplicy nad ciałem odprawowane. /W tegoż:/ Obchód pogrzebu [...] Piotra Nunharta [...]*. Lubcz 1633, k. E_{4v}.

² Np. Tomasz Sapięha poucza żywych opowiadając własny życiorys: „Dziecinne lata w akademiach domowych i postronnych strawiłem. [...]”. M. Laurynowicz, *Dom mądrości na pogrzebie [...] Tomasza Sapięha [...]*. Vilnae 1646, k. B₂.

Szczególnie ulubionym dowodem były mary. Ks. Benedykt Szamotulski korzysta z herbu rodzinnego zdobiącego katafalk:

Patrząc dnia dzisiejszego na żałobne mary, na smutny katafalk szlachetnej pamięci Jej Mci P. Maryny z Rzeczyce Węglińskiej widzę starożytny klejnot przecacnego domu Ich Mościów PP. Rzeczyckich, w którym się zrodziła¹.

Ks. Stanisław Trebnic odrzuca dowodzenie za pomocą środków „artystycznych”, odwołuje się do leżącego na marach ciała:

Na dowód śmiertelności naszej długich nie trzeba dyskursów ani wydwnych konceptów, kiedy sama śmierć rzetelnie argumentuje. Owo w oczach naszych na to żalodne feretrum wystawia Jaśnie Wielmożnego J. M. Pana Jakoba Wejhera wojewodę malborskiego już zmarłego, zdał się ten zacny pan dla zacnych spraw i dzieł swoich być nieśmiertelnym, alie dnia dzisiejszego wiek swój śmiertelnością w grobie pieczętuje².

Ks. Michał Wojniłowicz, aby udowodnić, że zmarła Konstancja Grabińska była „nieodrodną córką krzyża ś[w.]”, pokazał audytorium dowód rzeczowy – szkaplerz zmarłej, zwracając się do słuchaczy: „Owoż go macie, przypatrujcie się, a z podziwieniem, [...]”. Na marginesie autor/wydawca tekstu zamieścił dodatkową informację: „Tu pokazany z ostrych uformowany włosów szkaplerz”³.

Świadectwem „mortyfikacji” zmarłej Aleksandry Denhoffowej jest Jasna Góra:

¹ B. Szamotulski, *Rzeka żywota wiecznego [...] Maryny z Rzeczyce Węglińskiej [...]*. Lublin 1651, k. A₃v.

² S. Trebnic, *Kazanie na pogrzebie [...] Jakoba Wejhera [...]*. Gdańsk 1657, s. 6.

³ M. Wojniłowicz, *Pszczółka z ziemskiego kwiecia [...]*. [Wilno] 1678, k. C₂.

to miejsce święte [...], które ona z szczególnego nabożeństwa często nawiedzając ustami swojemi, pokornie do ziemi przychyłona, całowała, hojnemi grzechy swoje oplakując łzami¹.

Cechą charakterystyczną przytoczonych tu argumentów jest ich naoczność, siłę perswazyjną czerpią „z obecności”, podobnie jak dowody rzeczowe w sądzie, trudno je poważić ponieważ apelują do zmysłu wzroku, mówiąc inaczej każdy może je zobaczyć, a więc sam się przekonać.

Mówcy kościelni (i/lub wydawcy) przywołują w oracjach pogrzebowych całe listy² lub tylko ich fragmenty³, cytują fragmenty testamentów, dzienników i innych kazań pogrzebowych. Na przykład ks. Marcin Hincza cytuje fragment testamentu, w którym zmarła księżna Anna Ostrogska pisze o miejscu swego pochówku:

Oto proszę jak najpilniej, aby prędko oddać ziemi ziemię. Miejsce pogrzebu mego w kościele Ojców Jezuitów, w kaplicy Krzyża świętego, pod którym mię też tu żyjąca Bóg trzymać raczył⁴.

¹ S. Stawicki, *Pole myśliwe* [...] przy [...] egzekwiach [...] Aleksandry z Koniczyna Denhoffowej [...]. Warszawa 1651, k. C₄.

² Zob. W. Adrianowicz, *Kazanie na pogrzebie* [...] *Dadziwoga Władysława Szuski* [...]. [B. m., r.] [1630]. Kazanie poprzedzone zostało listem Władysława Zygmunta do Aleksandra Szuski. Istnieje także wydanie kazania nie zawierające listu.

³ Zob. P. Dunin, *Kazanie na pogrzebie* [...] *Władysława Michała Skoroszewskiego* [...]. Warszawa [1695]. W tekście kazania autor przytoczył list króla Jana Kazimierza do zmarłego. „Dan w Krakowie Roku Pańskiego 1666 panowania Królestw Naszych Polskiego i Szwedzkiego XIII”. Na tej samej stronie kaznodzieja umieścił konkluzję z listu króla Jana III do zmarłego „z Janowa datowanym 1678”, k. D₂. Ks. Stanisław Dydak Meler (

Żał z śmierci [...] *Mikołaja* [...] *Stradomskiego* [...]. Kraków 1643, k. Bv.) cytuje fragment listu ks. Adama Miklaszewskiego, kustosa pileckiego, plebana szczucińskiego – donoszący o stracie, jaką jest śmierć Mikołaja Stradomskiego.

⁴ M. Hincza, *Złota korona abo kazanie na pogrzebie* [...] *Anny z Sztemberku Ostrogskiej* [...]. Kraków 1636, k. F. Obszerny fragment testamentu Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła zacytował ks. Marcin Widziwicz, *Kazanie na pogrzebie* [...] *Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła* [...]. Wilno [1616], k. Ev - E₃. Współcześnie ukazały się zarówno krytyczne edycje tekstów jak i ich analizy, zob.: U. Augustyniak, *Wizerunek Krzysztofa II Radziwiłła jako magnata – ewangelika w świetle jego testamentów*. „Przegląd Historyczny”. T. LXXXI, 1990, z. ¾; Tejże, *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*. Warszawa 1992; S. M. Borkowska OSB, *Dekret w niebieskim ferowany parlamencie. Wybór testamentów z XVII – XVIII wieku*. Warszawa 1984; A. Falinowska – Gradowska, *Testamenty szlachty krakowskiej XVII – XVIII wieku*. Kraków 1997; H. Żerek – Kleszcz, *Testamenty mieszczan pabianickich w XVII – XVIII wieku*. „Pabianiciana” 1, 1992. Zob. także J. Pudliszewski, *Rzymski kult zmarłych w świetle testamentu Lingona (CIL XIII 5708)*. /W:/ *Problemy współczesnej tanatologii*. Pod red. J. Kolbuszewskiego. Wrocław 1999.

Ks. Melchior Stephanides przytacza obszernie fragmenty testamentu Jana Zamoyskiego, które kieruje do syna zmarłego, Tomasza Zamoyskiego, i traktuje jako testament polityczny wielkiego kanclerza – wierność królowi i podstawowym prawom demokracji szlacheckiej, staranie o dobro państwa. Przytoczony został również fragment (w przekładzie polskim) dotyczący uroczystości pogrzebowych. Zmarły życzył sobie

szkap przed nim do kościoła na pogrzeb aby nie wodzano, kopij nie kruszono, grobów wysokich mu nie stawiano¹.

Jan Zamoyski pragnął, aby uczczono go płytą marmurową z napisem: *Joannes Zamoscius quidquid mortale habuit, hic deponi inssiti*. Siła perswazyjna tego rodzaju dowodów skrypturystycznych bazuje przede wszystkim na autorytecie źródeł, z których pochodzą cytaty.

Ks. Mateusz Bembus, omawiając cnoty Andrzeja Boboli, pisze, że jeśli zmarłemu

Trafiło li [...] się kiedy jakim sposobem kogo urazić, umiał to potym, tam gdzie było trzeba, nagradzać [...].

Andrzej Bobola, „nie dufając w tej mierze i sobie, i krewkości swojej”, pozostawił w testamencie („z którego też musi się każdy czytający wielce budować”) zapis, aby

przy pogrzebie jego na kazaniu wszystkich pokornie przeproszono. Co ja - pisze kaznodzieja - z tym animuszem i pokorą czynię imieniem jego wszystkich przeprasząc, z jaką nieboszczyk tę wolą swoją oświadczył².

¹ M. Stephanides, *Kazanie przy obchodzie rocznym [...] Jana Zamoyskiego [...]*. Zamość. 1606, k. M₂v.

² M. Bembus, *Wizerunek szlachcica prawdziwego [...] Andrzeja Bobole [...]*. Wilno 1629, k. Dv.

Dowodem w kazaniu mógł być także dziennik podróży zmarłego, o którym tak pisze ks. Marcin Widziewicz:

Z jaką pociechą duszną miejsca te tam święte obchodził, świadkiem są księgi jego, w których peregrynacją swoją jerozolimską opisuje¹, do nich łaski wasze odsyłam. Jest tam, co czytać i czego się nauczyć².

Ks. Marek Korona w kazaniu poświęconym śmierci Pawła Sapiehy cytuje fragment dziennika zmarłego:

w swoim diariusie napisał: Tego roku konferował mi Król Jego Mśc. Pan mój Miłościwy podkanclerstwo, daj Panie Boże abym ten urząd odprawił bez naruszenia sumnienia swego, a z dobrym Rzeczypospolitej³.

Jako ciekawostkę warto odnotować, że ks. Jan Władysław Jaskólski przytoczył w kazaniu fragment zapisu nutowego hymnu kościelnego. Mówca pogrzebowy przywołał wypowiedź zmarłej o jej ulubionej pieśni religijnej:

Macie śpiewacy moje przy sobie pienie, w którymem się ja zawsze kochała, ko[m]pozytury magistra kapelle Jezusa i Mariej, w imieniu się Jezusa kochającego ojca Bernarda ś[w.], które tak się z notą zaczynają: *Jesu dulcis memoria* [...]⁴.

Tu zostały wydrukowane dwa pierwsze wersy hymnu wraz z nutami.

Najczęściej cytowane są jednak wcześniej wygłoszone oracje pogrzebowe. Nie sposób tu wszystkich wyliczyć, dlatego przywołam tylko najbardziej interesujące. Oto Fabian Birkowski w kazaniu poświęconym śmierci

¹ Zob. M. K. Radziwiłł, *Peregrynacja abo pielgrzymowanie do Ziemi Świętej* [...]. Kraków 1607.

² M. Widziewicz, *Kazanie na pogrzebie [...] Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła* [...]. Wilno [1616], k. D. Pod koniec tego kazania (na k. E – E₂) mówca pogrzebowy cytuje obszerne fragmenty testamentu zmarłego jako dowód „nieartystyczny” pokory Radziwiłła.

³ M. Korona, *Krzyż strzelisty [...] abo kazanie [...] przy pogrzebaniu ciała [...] Pawła Sapiehy* [...]. [Wilno 1637], k. E₄-v.

⁴ J. W. Jaskólski, *Prezent żalobny pochwały [...] zmarłej matronie [...] Elżbiecie Żegockiej* [...]. [B. m.] [1644], k. O.

Jana Wejhera cytuje fragment kazania wygłoszonego w Szwecji na pogrzebie królowej Katarzyny:

Na pogrzebie Najjaśniejszej królowej polskiej, Katarzyny królowej szwedzkiej, matki Pana naszego, minister jeden kazał i na kazaniu to rzekł: „Urodziła się, i żyła, i umarła w wierze katolickiej, oprócz której żaden zbawiony być nie może”¹.

Te dowody „skryturyistyczne” pełniły w oracjach pogrzebowych przede wszystkim funkcję argumentów pochwalnych. Wskazywały na znaczenie rodziny, która utrzymywała kontakty z pierwszymi osobami w państwie lub/i podkreślały osobiste cechy zmarłych.

Autorzy oracji pogrzebowych przytaczają ustne wypowiedzi zmarłych (*sermocinatio*). Ks. Michał Wojniłowicz przypomina, jako dowód szczerej miłości do męża, słowa zmarłej Konstancji Grabińskiej: „Dziękuję Bogu memu, że mi dał męża, którego mi się bać potrzeba”². Słowa te zmarła potwierdzała uczynkami: „Na wszelkie skinienie twoje [męża] do nóg się twych schylając stopy twoje całowała”. Mówca pogrzebowy ma świadomość, że tak wielka cnota pokory i posłuszeństwa obca jest wielu kobietom:

O zaprawdę cnota to, cnota mym językiem nie wypowiedziana, ale niewiastom ani pojęta, albo że nie chcą, albo że nie życzą.

Mówcy kościelni przywołują świadków śmierci. Ks. Michał Hesperus dowodzi:

¹ F. Birkowski, *Pamięć sprawiedliwego abo na pogrzebie [...] Jana Wejhera [...] Kazanie w Pucku 31 marca Roku P. 1626.* [W tegoż:] *Jan Karol Chodkiewicz i Jan Wejher [...]*. Kraków 1627, s. 36. Cytat pochodzi z łacińskiego dzieła R. Florimanda, *De ortu haereseo*. Z tego samego źródła ten sam fragment cytuje Stanisław Ostrożański: „Urodziła się i żyła i umarła w religie katolickiej rzymskiej oprócz której żaden zbawionym być nie może”. S. Ostrożański, *Kłosa złote przy pogrzebie [...] Maryny [...] Sokolińskiej [...]*. Wilno [1640], k. B₃.

² M. Wojniłowicz, *Pszczółka z ziemskiego kwiecia [...]*. [Wilno] 1678, k. D.

Jako tedy nasz umarły żył bogobojnie, tak też dokonał bogobojnie imienia Pańskiego wzywając, a ducha swego jedynemu Odkupicielowi swemu oddając. Niech osoby godne wiary, które przy jego śmierci były, jeśli jest inaczej, powiedzą¹.

Cytowane są także wypowiedzi osób trzecich biorących udział w sporach ze zmarłymi. Ks. Jakub Śliwski, chcąc dowieść, że zmarły książę Aleksander Ostrogski nie był „odszczępieńcem”, przytacza wypowiedź popa Dziewiątego na temat Ducha Świętego: „Czy znajesz (prawi) kniazie chrest, jako Janow malari malujut?”. Tak pop wyjaśnia treść malowidła:

Jan święty stoi na brehu, Syn u wody, Otec na niebiesich hołubka z zanadry wypuskaiet. Do Syna idet, a od Syna maiet pochoditi, to nie mozet byti żadnoju mieru. Rozumiał pop, że coś promudroho powiedział, gdy mu się wiele Rusi dziwiło, a Lachów co nie miara śmiało².

Staranność, z jaką kaznodzieja przytoczył wypowiedź popa, miała nie tylko przybliżyć słuchaczom (czytelnikom) autentyczność sceny, ale także wprowadzić element humoru językowego, ośmieszyć popa i jednocześnie przekonać słuchaczy o prawowierności zmarłego.

W oracjach pogrzebowych wykorzystywane są nie tylko świadectwa „ludzkie” ale także „Boskie”. Na przykład ks. Jakub Ostrowski, w kazaniu pogrzebowym poświęconym śmierci królowej Konstancji zastanawia się

Co [...] znaczyło ono przedziwne krwią zafarbowanie słońca, któreśmy w ten czas widzieli, gdy się śmierć do pałacu królowej przybliżała?

Dalej kaznodzieja sam wyjaśnia znaczenie tego „boskiego świadectwa”:

¹ M. Hesperus, *Wizerunki śmierci i pogrzebu [...] Andrzeja Reja [...]*. Leszno [1642], k. C₂.

² J. Śliwski, *Rocznica sielska za duszę Aleksandra [...] Ostrońskiego [...]*. [B. m.] [1623], k. B.

nie mogę inaczej rzec, jedno że się jej Chrystus Pan stał żywotem, przyjmując ją do wiecznego życia, o które się dziwnie starała, czasu swego na świecie życia¹.

„Boskie świadectwo” zostało zinterpretowane przez mówcę pogrzebowego jako znak pomyślnej perspektywy eschatologicznej. Pamiętajmy, że Kwintyliian (V, IX, 1) uznaje, przynajmniej niektóre znaki, za „nieartystyczne” dowody, które nie pozostawiają miejsca na spory i wątpliwości, mówca może je tylko odpowiednio zinterpretować.

W oracjach pogrzebowych występuje obszerny zbiór znaków, które umownie można zaliczyć do „semiologii zbawienia”. Podstawę tych znaków stanowiło powszechne przekonanie, że „jakie życie, taka śmierć (i losy po śmierci)”. Mówcy kościelni przekonywali, że znaki te są dowodami, iż zmarły trafił do nieba. O. Innocenty Pokorski odwołuje się do autorytetu teologów:

Jest *questia* u teologów, jeżeli są niektóre znaki po którychby człowieka poznać, że on jest przeznaczony do nieba? Odpowiadają, że są.

Kaznodzieja wylicza i omawia te znaki (oznaki):

Pierwszy znak predestynacji jest *afflictio* częsta dla Boga wytrzymała, kiedy owo kto stosikiem co raz od Boga przywalony, Jobem się składa. [...]. Drugi znak jest pilne słowa Bożego słuchanie [...]. Trzeci znak jest pokora [...]. Czwarty znak osobliwe ku Najjaśniejszej nieba królowej nabożeństwo [...]. Te wszystkie prognostyki znałem ja do Wielmożnego naszego podkomorzego pomorskiego².

Stwierdzenie mówcy, że „znaki” te to „prognostyki”³, świadczy, iż Pokorski miał świadomość, że są to oznaki. Wcześniej ks. Aleksander Lorencowicz

¹ J. Ostrowski, *Żalose słońca i miesiąca zaćmienie* [...]. Kraków 1632, ss. 29 – 30.

² I. Pokorski, *Koło Konarskie w [...] Andrzeju [...] Konarskim* [...]. Oliwa 1689, k. E₂.

³ W takim znaczeniu termin „prognostyk” pojawia się w tytułach kazań pogrzebowych, zob. m.in.: S. Wolski, *Trojaki prognostyk [...] przy pogrzebowej usłudze [...] Jana Kamińskiego* [...]. [B. m.] 1644; B. Ginter, *Prognostyk z zaćmionego miesiąca i gwiazdy [...] Adama Hieronima z Granowa Sieniawskiego* [...]. Warszawa 1652.

jednym ze swych wzorów kazania pogrzebowego – *Kazanie na pogrzebie szlachetnego męża, który za herb miał Krzyż* – zastanawia się, czy żywi mogą coś wiedzieć o pośmiertnym losie zmarłego, i odpowiada:

Nie masz ci wprawdzie ani być może o tym u nas przyrodzonym sposobem nieomyślnej pewności krom samego z nieba od Boga wziętego oznajmienia, wszakże możem z życia jego [zmarłego] i spraw koniekturę uczynić.

Dalej kaznodzieja omawia znaki potwierdzające tę „koniekturę” (łac. *coniectura* – „przypuszczenie”, „domniemanie”, „przepowiednia”):

Trzy ja osobliwie abo cztery upatruję, które w nim były za żywota znaki dobrego jego po śmierci stanu. Naprzód pierwszy - wiara prawa. To jest fundament i pierwszy wstęp do onego tam po śmierci żywota, [...]. Drugi znak i nadzieja życia jego szczęśliwego jest pokora, drugi fundament żywota i cnót chrześcijańskich i taki, który wynosi człowieka wysoko, aż do nieba, aż przed Boga do żywota wiecznego. [...]. Trzeci znak jest miłosierne serce, dobroczynność, jałmużny. [...] Ale przydajmy czwarty - ostatnia przyprawa i opatrzenie w drogę przez sakramenta ś[w.]: spowiedź abo pokutę, ciała i krwie Zbawiciela zażywanie i olej ś[w.]¹.

Według ks. Jacka Kęszyckiego:

Wielki to znak [a więc bardzo prawdopodobny przyp. M. S.] dobrej śmierci, kiedy, kto *disposite* wszystkimi sakramentami św. uzbrojony z śmiertelnym potyka się szczerwaczem, bo jeżeli według bogomyślnego Drexelliusza osobliwy między innymi znak jest przeznaczenia do nieba *frequens sacramentorum participatio*², toć tym większe będzie *signum*, komu P. Bóg

¹ A. Lorencowic, *Kazania pogrzebne miane w różnych żalobnych okazjach* [...]. [Kalisz] 1670, s. 182 - 184.

² Kaznodzieja odwołuje się do łacińskiego tekstu Drexelliusza, który ukazał się w przekładzie polskim (Jana Chomentowskiego): *Droga do wieczności abo dwanaście znaków przejrzenia do nieba* [...]. Kraków 1632. W dziele Drexelliusza jest to „trzeci znak”: „Nabożeństwo Najświętszego sakramentu ciała i krwie Pańskiej”. Wyjaśniając znaczenie plastycznego odpowiednika tego „znaku”, pisze: „Mają ten zwyczaj i mieli zawsze wszyscy chrześcijańscy ludzie, że sobie dla nabożeństwa swego i za znak jakiś a pobudkę do szukania zbawienia swojego naczynie abo puszkę, w której Najświętszy sakrament chowają, malować kazali; czym jaśnie barzo znać dawali, że częste używanie sakramentu Najświętszego ciała i krwie Pańskiej jest wielką podniętą nabożeństwa i jasnym a pewnym znakiem przejrzenia do nieba” (s. 59). Na rozważania Drexelliusza o znakach powołuje się

z dobroci swojej takiej użyczy łaski, żeby przy ostatniej godzinie kapłana mógł mieć, przez któregooby sakramentami ś[w.] uzbrojony na straszny sąd Boski bezpiecznie mógł się prezentować¹.

Jako znak łaski Boga wobec zmarłego mówcy pogrzebowi interpretowali liczny udział w uroczystości pogrzebowej przyjaciół i znajomych. Kasjan Kalikst Sakowicz (Isakowicz) we wzorze mowy pogrzebowej – *Rzecz na pogrzebie* – tak zwraca się do uczestników uroczystości pogrzebowej:

my przyjaciele cieszymy się P. Bogie[m], cieszymy się i tym znakiem łaski Jego ś[w.], że W. M. tak wielkie grono przy oddaniu tej ostatniej posługi dobrodzieja swego widzimy, znać że nie umarło z nim zachowanie i przyjaźń z W. M. chowana, ale i po śmierci tkwi w pamięci i żyje w sercach W. M.²

Ks. Andrzej Grądzki (Grącki) twierdzi, że trzy są znaki zbawienia zmarłych:

Trzy są znaki [...], z których pewnego zbawienia ludzi z tego świata schodzących dochodzić możemy: pierwszy jest wiara prawdziwa; drugi pobożny, świątobliwy, w uczynkach dobrych opływający żywot; trzeci śmierć świątobliwa³.

Kaznodzieja przekonuje za pomocą tych znaków, że zmarła Zofia Chodkiewiczowa trafiła do nieba.

Ignacy od św. Franciszka Ksawerego (Ignacy Krzyżkiewicz), pisząc o studiach zmarłego Wojciecha Kazimierza Urbańskiego: „W logice swojej szczególnie żarliwie najbarziej dysputował *de signis* zakonnego Drexelliusza czytając księgi, które są znaki przeznaczenia do nieba, przeto *faciebat signa et prodigia*. W małej pozycia liczbie wielką cnotą dobywał nieba”. Ignacy od ś[w.] Franciszka Ksawerego (Ignacy Krzyżkiewicz), *Marszałek Trybunału [...] Wojciech Kazimierz [...] Urbański [...]*. Warszawa [1693], k. D₂.

¹ J. Kęszycycki, *Zwierz polski [...] na pogrzebie [...] Franciszka z Ciświce Ciświckiego [...]*. [B. m., r.] [1681], k. Dv.

² K. K. Sakowicz, *Problemata abo pytania [...] przydane są i przedmowy aktom weselnym i pogrzebowym służące*. Kraków 1620, k. A₄v. Ten sam autor w innym wzorze mowy pogrzebowej - *Przedmowa na pogrzeb szlachecki od kogo młodego* - zwracając się do żony zmarłego powtarza prawie dosłownie ten sam fragment: „Jej M. Pani z znacnym potomstwem swoim w tym żalu swoim cieszy się naprzód Panem Bogiem, cieszy się i tym znakiem łaski Jego świętej, że W. M. tak wiele i tak zacnych osób przy tej ostatniej posłudze dobrodzieja swego widzi” k. B₃v.

³ A. Grądzki (Grącki), *Kazanie na pogrzebie [...] Zofiej [...] Chodkiewiczowej [...]*. Wilno [1619], k. Hv.

Ks. Petroniusz Kamiński zastanawia się, „co za znaki są ludzi tych, których Pan Bóg przejrzał do nieba¹?”. I odpowiada:

Wiele teologowie kładą, ale dwa najpewniejsze: *miracula et elemosynae*, kiedy, kto cuda czyni albo jałmużny daje [...]².

Kaznodzieja nie ma jednak wątpliwości, że „bliższy jałmużnik nieba aniżeli cudotwórca”. Zmarły Jan Alfons Lacki nie był cudotwórcą, ale powszechnie rozdawał jałmużny; kaznodzieja uważa je za „najpewniejsze” znaki (a więc najbardziej prawdopodobne) tego, że zmarły trafił do nieba.

Jako znaki zbawienia interpretowano także sposoby „oswajania śmierci”. Ks. Jerzy Kwiryn Mleczo pisze o zmarłym Jędrzeju Markowskim:

po pokojach swoich śmiertelne inskrypcje podawał [...]. Nad to, żeby całe na śmierć patrzył obraz śmierci *in capite mense* wymalować kazał, a kiedy śmierć i za stołem sadzał, musiał mieć na nią pilny respekt, a za tym dowód to jest, że był Pańskim elektorem pod koronę niebieską bo nieradzi na śmierć pomnia, tylko sami do królestwa Bożego *praedestinati* albo wybrani do nieba jako tego mądrze dowodzi uczoney Drexellius *inter duodecem signa praedestinatorum*³.

Tego rodzaju argumentów oczekiwali od kaznodziejów żywi. Mówcy pogrzebowi starali się zaspokajać takie „żądania”, nie wystarczały już znaki jako argumenty prawdopodobne, chciano mieć całkowitą pewność i mówcy pogrzebowi (przynajmniej niektórzy) tę pewność dawali.

Ks. Antoni Stefanowicz, powołując się na jakiegoś kaznodzieję włoskiego, tworzy za pomocą „znaków” (oznak) ciężkiej choroby człowieka (jego grzechów) analogię z ginącym światem:

¹ Zwrot „przejrzał do nieba” jest wzięty prawdopodobnie z polskiego tytułu dzieła Jeremiasza Drexelliusza, *Droga do wieczności abo dwanaście znaków przejrzenia do nieba* [...]. Kraków 1632.

² P. Kamiński, *Kazanie na pogrzebie* [...] *Jana Alfonsa Lackiego* [...]. [B. m.] [1647], k. F₃v.

³ J. K. Mleczo, *Światłość zupełna* [...] *na pogrzebie* [...] *Jędrzeja* [...] *Markowskiego* [...]. Poznań [1693], k. G.

Wielki jeden kaznodzieja włoski dyskuje, że ludzie prości ze trzech znaków indukują [wnioskują] człowieka niebezpiecznie chorującego: jeśli mu się oczy mienia przykro patrząc na ludzi i światło. [...], nie chce patrzeć na ubogich i ratować ich w potrzebie. [...]. Drugi znak, gdy oziębną ręce i nogi. Na oko każdy widzieć może, że świat i politycy oziębli w nabożeństwie i nadzwyczaj do dobrych uczynków leniwi. [...]. Trzeci, gdy człowiekowi nic nie smakuje, i światu nie smakuje i szczęście wiecznymi czasami trwające ale ziemia i jej udatność obłudna. [...]. Czwarty znak, gdy sobie człowiek tęskni, wszędy mu źle, a przecie na chorobę nie dba i niebezpieczeństwa nie widzi, i owszem rozumie, że się lepiej ma¹.

A oto druga część analogii:

Tak i świat narzeka na wojny, morowe powietrze, głód, a tego nie widzi, że on wszystkiego przyczyną i jego zepsowane obyczaje.

Prawdziwe znaki choroby śmiertelnej zostały zinterpretowane przez mówcę pogrzebowego jako znaki „choroby”, która uniemożliwia zbawienie i jest przyczyną zagłady świata.

Z przytoczonych przykładów wynika, iż pamięć o „nieartystycznych” sposobach perswazji wydaje się konieczna przy analizie tekstów dawnej literatury użytkowej. Stosowano je nie tylko powszechnie, ale i z dużą maestrią, zaspokajając oczekiwania słuchaczy - widzów. Nie sposób oprzeć się refleksji, że wiedza ta równie nieodzowna jest do interpretacji tekstów kultury współczesnej, szczególnie komunikatów perswazyjno – wizualnych. W tak szeroko zakreślonym obszarze wskazać można dwa szczególne, różne co do wagi i znaczenia, zjawiska. Pierwsze to coraz popularniejsze wystąpienia publiczne odwołujące się do argumentów materialnych np. sławne nożyczki, czy bochen chleba ministra finansów Grzegorza Kołodki. Drugie to „nieartystyczne” sposoby perswazji we współczesnej reklamie: różnego rodzaju pokazy i doświadczenia, tabele, wykresy, czy wreszcie opinie i świadectwa

¹ A. Stefanowic, *Kazanie nazajutrz po pogrzebie [...] ks. Piotra Gembickiego [...]*. Kraków [1657], k. B₄ – v.

„autorytetów”. Oba te zjawiska potwierdzają znaną powszechnie tezę, iż aby dotrzeć do tzw. masowego odbiorcy (a więc go przekonać) należy zrezygnować z dowodów abstrakcyjnych (dialektycznych) na rzecz konkretnych, a więc „nieartystycznych”.

Ewa Nadolska- Mętel

Metoda retoryczna w badaniach nad dramatem

The Use of Rhetorical Method in Drama Research

The use of rhetorical method in drama research is the topic of author's consideration. This method, which is particularly intended to analyse a given dramatic text in aspect of its persuasion, must take into consideration complexity of communicative situation presented in a drama. A receiver (outside of text) does not participate directly in a message conveyed by an author (outside of text), but by author's subject (inside of text) functioning in the text, who introduces various characters and reveals himself only in stage directions. It is therefore difficult to understand the intentions of author's subject who is the main transmitting tool in the text. The persuasive processes take place not only on an author's subject- an outside of text receiver level, but also on a character (an inside of text sender)- a character (an inside of text receiver) level.

The rhetoric method aims at the following tasks: 1) the isolation of rhetoric entities on the basis of thematic, dramatic and persuasive criteria, 2) the research of persuasive process within each rhetoric entity in reference to three rhetoric fields: *inventio*, *dispositio*, *elocutio*, 3) the research of the persuasive process in the whole text made on the basis of the results of rhetoric analyses of entities and made in accordance with the established description rules. As far as rhetoric fields are concerned, *inventio* is essential. It gathers all statements and helps to find the evidence and methods of persuasion. In case of drama, action constitutes this field. It is, on the one hand, a p r e t e x t of persuasion process development but on the other hand, it is also its m a t e r i a l, which has a persuasive p o w e r. In drama, action accumulates around certain persuasive aims, which should be shown. The aim is to make a receiver aware of a certain thesis. One thesis may be supported by various arguments. They should be found and classified in a certain way. The division of argumentation methods proposed by Ch. Perelman may be useful in case of such classification.

The rhetorical method mentioned above was employed in case of drama poem titled "Adam's death" (1929) in order to show how it functions in critical analysis of literature.

Rozważania nasze dotyczyć będą zastosowania metody retorycznej w badaniach nad dramatem. Jak wiadomo, coraz częściej podejmowane są próby wykorzystania tej właśnie metody do badania tekstów literackich, i to nie tylko staropolskich tekstów prozatorskich (np. Płachecki 1971, Kostkiewiczowa 1987, Ilnatowicz 1993, Lichański *pod red.* 1998, Julkowska 1998, Rysiewicz 1990, Hanczakowski, Niedźwiedz *pod red.* 2003, Gorzkowski 2004). Ciągłe odosobnione pozostają jednak próby odniesienia tej metody do dramatu (Przychocki 1946, Chojowska 2004, Nadolska- Mętel 2004). Bardziej zaawansowane są prace nad retorycznym badaniem dramatu prowadzone na gruncie literaturoznawstwa zachodnioeuropejskiego i amerykańskiego. Koncentrują się one przede wszystkim na dramacie antycznym (Buxton 1982, Bers 1997, Castelli 2000), średniowiecznym (Enders 1992, Enders 1999), szekspirowskim (Adamson 2001, Gross 2001, Menon 2004, McNeely 2004) oraz francuskim dramacie XVII- wiecznym (Fumaroli 1990, Lachaux- Lefebvre 2002, Schulz 2003). Ośmielają one do przedstawienia kolejnej propozycji retorycznego badania dramatu.

U samego początku rozważań konieczne jest sformułowanie wstępnych ustaleń. Postawmy przede wszystkim pytanie, czy- i w jakim zakresie retoryczne badania nad dramatem wykraczają poza klasyczną retorykę. Odpowiedź wydaje się oczywista- retoryka klasyczna generalnie uważana jest za teorię artystycznej p r o z y, i to określonych jej „rodzajów”: sądowego (*genus iudiciale*), doradczego (*genus deliberativum*) i oceniającego (*genus demonstrativum*). Nie ma w niej miejsca na dramat. Wobec tego należałoby być może lokować retoryczne badanie dramatu w obrębie nowej retoryki, która uznaje perswazyjne walory każdej wypowiedzi, niezależnie od jej kwalifikacji genologicznej. Nie jest naszym celem rozpatrywanie złożonej, i nadal gorąco dyskutowanej, relacji, jaka zachodzi między klasyczną a nową retoryką (np. Podbielski 1996, Lichański 2001, Pisarek 2001, Rusinek 2003). Retoryczna metoda badania dramatu należy zarówno do klasycznej, jaki i nowej retoryki. Należy do

Retoryki, szeroko pojętej. Odpowiedź taka nie jest bynajmniej uchylaniem się od odpowiedzialności za trudny wybór, jakiego trzeba by tu dokonać- stoi za nią przekonanie, że w istocie jest Jedna Retoryka, mimo różnic, jakie ujawniały się w toku jej historycznego rozwoju. W razie kategorycznego odrzucenia takiej właśnie koncepcji retoryki retoryczna metoda badania dramatu powinna być uznana za twór złożony, usytuowany pomiędzy, czy też na styku klasycznej i nowej retoryki.

Wobec poczynionych przez nas rozstrzygnięć, wyrażenie „metoda retoryczna” obciążone może być wieloznacznością. Konieczne jest więc zadeklarowanie, że metodę tę uznajemy za szczególnie predysponowaną do badania tekstu w aspekcie jego p e r s w a z y j n o ś c i.

Retoryczne badanie dramatu poprzedzić musi dostrzeżenie specyfiki występującej w nim sytuacji komunikacyjnej. Jest ona wyjątkowo skomplikowana i „wielopoziomowa”. Odbiorca (zewnątrztekstowy) nie partycypuje w komunikacie wysyłanym przez nadawcę (autora zewnątrztekstowego) bezpośrednio, ale poprzez funkcjonujący w tekście tzw. podmiot autorski (autora wewnątrztekstowego), który z kolei wprowadza bohaterów, a sam ujawnia się tylko w didaskaliach. Utrudniać to musi odczytanie intencji podmiotu autorskiego jako nadrzędnej instancji nadawczej w tekście, tj. odczytanie perswazyjnego celu jego wypowiedzi. Odbiorca może dekodować przesłane mu przez tego nadawcę informacje dopiero po przeanalizowaniu wypowiedzi bohatera- któremu także przysługuje status nadawcy. Podmiot autorski posługuje się bohaterem dla realizacji swoich celów, ale stosunkowo rzadko jest tak, że intencja, którą skłonni bylibyśmy przypisywać podmiotowi autorskiemu, pokrywa się z intencją perswazyjną bohatera. W procesie recepcji wypowiedzi na każdym z „łączy” procesu komunikacyjnego „po stronie” nadawcy (autor- podmiot autorski- bohater literacki) odbiorca zewnątrztekstowy może zniekształcać intencje, co

uwarunkowane jest niedoborem informacji, ich niejednoznacznością lub „przekłamywaniem” (także nieświadomym).

Trzeba pamiętać przy tym, że „po stronie” odbiorcy mamy do czynienia z różnymi jego typami. Jeśli chodzi o odbiorcę zewnątrztekstowego, to możemy tutaj mówić o odbiorcy implikowanym, potencjalnym, krytycznym, realnym, audytorium realnym i in. (Chmielewska 2001). A przecież poza odbiorcą zewnątrztekstowym, występuje w tekście dramatycznym także odbiorca wewnątrztekstowy. Procesy perswazyjne przebiegają nie tylko na poziomie: podmiot autorski- odbiorca zewnątrztekstowy, ale także na poziomie: bohater (nadawca wewnątrztekstowy)- bohater (odbiorca wewnątrztekstowy). W przypadku odbiorcy wewnątrztekstowego dodatkowo jeszcze wyróżniamy bohatera- odbiorcę prymarnego, do którego w tekście kierowana jest wypowiedź i odbiorcę sekundarnego, który jest jedynie uczestnikiem sytuacji.

Wydaje się, że analiza retoryczna dramatu powinna być dokonywana z perspektywy odbiorcy implikowanego, a następnie odbiorcy krytycznego. Kompetencje odbiorcy muszą bowiem przekraczać kompetencje odbiorcy implikowanego, jeśli ma on badać mechanizmy perswazyjne, a nie jedynie doświadczać ich siły.

Konieczne jest też określenie, na jakim „poziomie” będzie on badał perswazyjność tekstu dramatycznego. Nie musi być to poziom: podmiot autorski- odbiorca zewnątrztekstowy. Przedmiotem analizy mogą też być procesy perswazyjne rozgrywające się pomiędzy bohaterami dramatu. Biorąc pod uwagę, że najczęściej w dramacie występuje przynajmniej kilku bohaterów, procesy te jawią się jako ogromnie już złożone. W tekście dramatycznym mamy wtedy do czynienia ze spletaną siecią relacji komunikacyjnych, a w każdej z nich przebiegają procesy perswazyjne. Każdy z bohaterów ma swój cel (lub cele) perswazji, których realizację wiąże ze wszystkimi lub tylko niektórymi uczestnikami procesu komunikacji. W razie usytuowania perspektywy badawczej na poziomie wewnątrztekstowym: bohater- bohater otrzymać

możemy wiele szczegółowych informacji, użytecznych w charakterystyce bohaterów, motywów i sposobów ich działania. Pamiętać jednak należy, że tylko przeprowadzanie retorycznej analizy tekstu na poziomie: podmiot autorski- odbiorca zewnątrztekstowy zagwarantować może najbardziej całościowy ogląd jego perswazyjności.

Po tych wstępnych ustaleniach przechodzimy do prezentacji metody retorycznej. Sprowadza się ona do podjęcia następujących działań: 1) wyodrębnienie jednostek retorycznych w oparciu o kryterium tematyczne, dramaturgiczne i perswazyjne 2) badanie procesu perswazji w poszczególnych jednostkach w aspekcie trzech zasadniczych dziedzin retorycznych: inwencji, dyspozycji i elokucji 3) badanie procesu perswazji w megajednostce retorycznej, tj. całym utworze na podstawie wyników analizy retorycznej jednostek i z zachowaniem przyjętej w nich zasady opisu. Ta ogólna prezentacja metody retorycznej domaga się oczywiście bardziej szczegółowych eksplikacji.

Jednostki retoryczne pojmujemy jako składowe elementy wypowiedzi. Konieczne jest określenie granic każdej jednostki. Dla weryfikacji ich poprawności przyjmujemy potrójne kryterium: tematyczne, dramaturgiczne i perswazyjne (tj. odnoszące się do perswazyjnego celu). Granice jednostki nie są stałe i bezwzględne. Ich wytyczenie pozostaje zawsze w pewien sposób uzależnione od arbitralnej decyzji badacza, który ze stosunkowo dużą swobodą może wyznaczać obszar tekstu poddawanego obserwacji.

W tekście dramatycznym jednostki retoryczne pokrywać się powinny być może ze scenami- ewentualnie aktami czy innymi wyróżnionymi partiami tekstu, bo taki podział byłby „zwyczajny” dla dramatu lub uprawomocniony wolą autora. W bardzo szczegółowej analizie za jednostki retoryczne mogłyby być uznane poszczególne kwestie bohaterów albo nawet pojedyncze wygłaszane przez nich zdania. Takie sposoby „rozbicia” tekstu dramatycznego utrudniałyby jednak, a

często wręcz zakłócały śledzenie jego perswazyjności. W związku z tym należy uznać, że granice jednostki retorycznej wyznaczone powinny być w kontekście z a s a d n i c z y c h realizowanych w niej celów perswazyjnych. W delimitacji tekstu konieczne jest także podporządkowanie się kryterium tematycznemu i dramaturgicznemu, co oznacza, że wyodrębniona jednostka- w przyjętej perspektywie badawczej- musi stanowić koherentną całość.

Jak na to już wskazywaliśmy, badanie procesu perswazji powinno dokonywać się najpierw w obrębie poszczególnych jednostek retorycznych w oparciu o klasyczne *officia oratoris*: inwencję, dyspozycję i elokucję. Perswazyjność bowiem- w istocie szczególnie związana z dziedziną inwencji- nie tylko w niej się realizuje. Także dyspozycja i elokucja służą perswazyjności. Dlatego też koncentrując się na celach i sposobach argumentacji (*inventio*), analizować należy także jej rozplanowanie (*dispositio*) i ukształtowanie stylistyczne (*elocutio*). Przeprowadzenie analizy w trzech zasadniczych dziedzinach, jakie wyróżniano przy opracowywaniu wypowiedzi, nie implikuje oczywiście, że tekst dramatyczny powstawał zgodnie ze schematem znanym starożytnemu mówcy. Jednak to, co pierwotnie pomyślane zostało jako skuteczna pomoc w tworzeniu tekstu perswazyjnego, z powodzeniem może być wykorzystane do jego analizy. Uniwersalizm i klarowność retorycznych *officia oratoris* z pewnością umożliwią zastosowanie ich do badań nad dramatem.

W analizie retorycznej szczególne znaczenie będzie miała dla nas dziedzina inwencji. Jak wiemy, gromadzono w niej materiał wypowiedzi - ustalano ogólnie temat, wyszukiwano dowody, przykłady, sposoby argumentacji. W tekście dramatycznym dla realizacji celów perswazyjnych podstawowe znaczenie ma akcja, która z jednej strony staje się p r e t e k s t e m dla rozwoju perswazji, z drugiej- jest już t w o r z y w e m perswazji i posiada p e r s w a z y j n ą m o c. Ona też wyznacza jej r a m y. Akcja daje się rozbić na pewne sytuacje, które proponujemy nazwać „sytuacjami retorycznymi”, z tego względu, że to poprzez nie dokonuje się proces perswazji. Tak więc, właśnie od

opisu sytuacji retorycznej rozpoczynać powinniśmy charakterystykę materiału inwencyjnego jednostki.

Następnie określić należy zasadniczy cel, czy też cele perswazji i sposoby ich realizacji w jednostce retorycznej. Cel to przekonanie odbiorcy do określonej t e z y (dowodowej), sposoby realizacji celów to a r g u m e n t a c j a. Jedna teza może być opatrzona wieloma argumentami. Należy je odszukać i w określony sposób sklasyfikować. Użyteczny okazuje się tutaj podział technik argumentacji zaproponowany przez Chaima Perelmana, który wyodrębnił techniki łączenia i rozszczepiania pojęć, przy czym techniki łączenia obejmują trzy zasadnicze grupy: argumenty quasi-logiczne, argumenty oparte na strukturze rzeczywistości i argumenty fundujące strukturę rzeczywistości (Perelman, Olbrechts-Tyteca 2000; Perelman 2002).

Dodajmy, że w badaniu materiału inwencyjnego jednostki skumulowanego wokół danej tezy uwzględniać należy nie tylko jego oddziaływanie na sferę intelektualną odbiorcy, ale także na sferę emocjonalną i wolitywną. Zgodnie z ustalonym porządkiem, w dalszej kolejności podejmujemy badanie dziedziny i dyspozycji jednostki.

Po przeprowadzeniu analizy w poszczególnych jednostkach retorycznych przechodzimy do analizy całego utworu, który traktujemy jako megajednostkę retoryczną. Dokonujemy tu s y n t e z y obserwacji poczynionych w obrębie jednostek. To ona kończy badanie procesu perswazji tekstu dramatycznego.

Przedstawioną przez nas pokrótce metodę retoryczną odniesiemy teraz do poematu dramatycznego Stanisława Bąkowskiego *Śmierć Adama* (1929) dla zilustrowania działania tej metody w praktyce krytycznoliterackiej. W naszych rozważaniach z konieczności zrezygnować musimy z analizy procesu perswazji w poszczególnych jednostkach, którą przeprowadziliśmy w pracy *Topika biblijna Adama i Ewy w dramaturgii polskiej (XV-XX w)* (2004). Ograniczymy się do analizy procesu perswazji w obrębie megajednostki.

Zanim przystąpimy do analizy megajednostki w aspekcie inwencji, dyspozycji i elokucji, dla ułatwienia wglądu w megajednostkę wyliczmy jeszcze występujące w niej jednostki retoryczne. Zostały one zaopatrzone przez nas tytułami:

1. *Wizja nieszczęsnej ludzkości skazanej na potępienie.*
2. *Kenan i Hewila.*
3. *Kuszenie Adama.*
4. *Eden.*
5. *Ofiara Adama.*
6. *Kamienowanie.*
7. *Wizja zbawienia ludzkości.*

Inwencja.

Materiał inwencyjny poematu Bąkowskiego to ostatnie godziny z życia biblijnego Adama. Wypełniają ją następujące zdarzenia: umierający Adam rozważa dramatyzm swojego losu i swych potomków, spotyka się z Kenanem, którego próbuje powstrzymać przed grzechem kazirodztwa, jest kuszony przez Szatana do buntu przeciwko Bogu, wspomina utracone szczęście rajskie, błaga Boga o skazanie go na wieczne cierpienie, ale ocalenie ludzkości od potępienia, nakazuje wspólnocie, by go ukamienowała, otrzymuje wizję zbawienia ludzkości przez ofiarę Chrystusa. Ostatecznym dopełnieniem takiego ciągu zdarzeń jest obwieszczenie wspólnocie chwały Adama. Wydarzenia te stają się podłożem dla rozwoju procesu perswazji. Proces ten przebiega, jak wiemy, stopniowo w obrębie jednostek retorycznych, a ukierunkowywany jest przez cele perswazyjne, do realizacji których dąży.

Z analizy jednostek retorycznych wynika, że we wszystkich nich realizowana jest teza o świętości Adama. Poza tym, w sześciu pierwszych jednostkach uzasadniana jest teza o ogromie cierpień grzesznej ludzkości skazanej na potępienie. Teza ta kontrapunktowo zostaje obalona w ostatniej, siódmej

jednostce przez wizję zbawienia ludzkości mocą ofiary Chrystusa. Potępienie kazirodczej miłości Kenana i zbrodni Kaina, a także ukazanie grozy śmierci Abła, realizowane w drugiej i czwartej jednostce, łączą się bezpośrednio z tezą o nieszczęsnej ludzkości. W trzeciej i piątej jednostce perswazja zmierza do potępienia Szatana. W siódmej realizowana jest teza o miłości Boga do człowieka. Struktura perswazyjna jawi się tutaj jako dość złożona ze względu na różnorodność tez i, wydaje się, słabe ich przyleganie do siebie. Dopiero odkrycie celów perswazji na głębszym poziomie pozwala strukturę tę uporządkować na innych zasadach i uznać za spójną.

Powróćmy do generalnej tezy głoszącej świętość Adama. W strategii perswazyjnej utworu teza ta jest konieczną reakcją na winę Adama- winę tę ma jakby przeżyć. Uzasadnienie świętości jest w istocie celem wtórnym, a nawet, gdybyśmy ujęli to radykalnie, środkiem służącym do usprawiedliwienia. To bowiem, co odbiorca przede wszystkim wie o Adamie, to to, że jest on winny grzechu, przez który cierpi cała ludzkość. Można zaryzykować stwierdzenie, że im większa jest wina Adama, tym większa musi być jego świętość, aby mógł on być usprawiedliwiony.

Z kolei usprawiedliwienie Adama- pierwszego człowieka jest na głębszym poziomie interpretacji usprawiedliwieniem człowieka w ogóle, przy czym zbawienie Adama- mimo jego grzechu, i zbawienie każdego człowieka, który dziedziczy grzech Adama, jest możliwe dzięki nawróceniu i zbawczej ofierze Chrystusa.

Potępienie Szatana także wskazuje na realizację głębszego celu, jakim jest usprawiedliwienie Boga. Z tego względu jednostkę retoryczną *Kuszenie Adama* można uznać za najważniejszą część poematu Bąkowskiego. Zawiera ona zarzuty Szatana przeciwko Bogu, które zostają zakwestionowane, co rozpoczyna teodyceę. Jej zwieńczeniem jest Adamowa wizja ofiary krzyżowej Bożego Syna- Boga.

Konsekwencją usprawiedliwienia człowieka i Boga jest dokonująca się w ostatniej jednostce retorycznej poematu transformacja wizji ludzkości potępionej w wizję ludzkości zbawionej.

Rozpatrywany z najdalszej perspektywy materiał inwencyjny megajednostki nakierowany jest na aksjologiczne przeciwstawienie dwu zasadniczych sfer: Dobra i Zła. W tym kontekście zrozumiałe staje się, nadmierne w stosunku do pozostałych partii poematu, rozbudowanie wywodu Szatana: obalenie pojawiających się w tym wywodzie argumentów stanowi najbardziej generalny cel perswazyjny utworu. Ostatecznie Dobro zwycięża Zło.

Jeśli chodzi o określenie celu perswazyjnego poematu w odniesieniu do uczuć i woli, to na poziomie uczuć jest nim religijna konsolacja, która obejmuje zarówno koncepcję człowieka, Boga, jak i Historii, a na poziomie woli wzmocnienie postawy wiary lub nawrócenie odbiorcy.

W procesie perswazji pojawiały się różnorodne argumenty. Najczęściej wykorzystywane były argumenty oparte na strukturze rzeczywistości i odnoszące się do zasady współistnienia- dla uzasadnienia świętości Adama, a także argumenty oparte na strukturze rzeczywistości, odwołujące się do związków następstwa- dla potępienia grzechu. Istotne znaczenie miały też argumenty quasi- logiczne odwołujące się do zasady podziału przy realizacji takiego celu, jakim było przekonanie odbiorcy o ogromie cierpień ludzkości. Wszystkie te typy argumentów według klasyfikacji Perelmana powstały przez łączenie pojęć. Argumenty powstałe przez rozszczepienie pojęć są w powierzchniowej strukturze perswazyjnej poematu wykorzystywane stosunkowo rzadko, ale odgrywają ważną rolę w przeciwstawieniu sfer Dobra i Zła, realizowanego na najgłębszym znaczeniowym poziomie utworu.

Dodajmy, że analiza retoryczna megajednostki wykazała złożoność realizowanego w niej procesu perswazji, zważywszy, że niektóre cele podejmowane były wielokrotnie, argumenty miały kilka poziomów uzasadnień i

ten sam materiał inwencyjny wykorzystywany był dla różnych celów perswazyjnych, co można nazwać symultanizmem argumentacyjnym.

Dyspozycja

Analiza całości poematu w kontekście dyspozycji pozwoliła określić funkcję poszczególnych jednostek i lepiej zaobserwować dynamikę procesu perswazji w nim realizowanego. Zwraca uwagę klamrowy, a zarazem antytetyczny układ jednostek retorycznych (*Wizja nieszczęsnej ludzkości skazanej na potępienie- Wizja zbawienia ludzkości*). Jednostka retoryczna *Eden* stanowi zwornik całej kompozycji, w której dostrzegamy cechy symetrii koncentrycznej.

Pierwszą jednostkę retoryczną poematu wypełnia w całości monolog Adama. Grzech, cierpienie i śmierć pierwszego człowieka ukazane w pierwszej części monologu, w części drugiej- w wizji Adama stają się udziałem całej ludzkości. Rozszerza się więc perspektywa, z jakiej umierający Adam patrzy na świat. Potwierdzenie wizji przynosi druga jednostka retoryczna, Adamowi nie udaje się bowiem odwieść Kenana od grzechu kazirodztwa. W trzeciej jednostce wizja cierpiącej ludzkości zostaje powtórzona i zradykalizowana przez Szatana, który próbuje wmówić Adamowi, że Bóg raduje się patrząc na cierpienia ludzkości. W czwartej jednostce wizja zostaje skonfrontowana ze szczęśliwością pierwszych rodziców- by tym bardziej pogłębić dramatyzm opisu ludzkości cierpiącej teraz, a kiedyś szczęśliwej. Poczucie winy i miłość do potomków doprowadzają Adama w jednostce piątej do dramatycznej decyzji złożenia siebie w ofierze dla zbawienia ludzkości. Bóg nie przyjmuje jednak ofiary Adama. W szóstej jednostce Adam nakazuje wspólnotę, aby go ukamienowała. Żegnając się ze wspólnotą, jeszcze raz rozpaczliwie wykrzykuje swoje wobec niej winy, co puentuje rozwijane od pierwszego monologu, a przewijające się przez cały utwór rozważania o upadku w raju. Adamowa wizja Boga, Maryi i Chrystusa w siódmej jednostce retorycznej jest nie tylko docelowym punktem rozwoju akcji dramatycznej, ale i także treści

ideowych poematu. Rozstrzyga ona wszystkie pojawiające się w utworze kwestie: śmierci- która zostaje przewyciężona, cierpienia- które otrzymuje swój zbawczy sens, grzechu- który zostaje odkupiony, człowieka- któremu zostaje przywrócona jego godność, Boga- który sam ofiarowuje się dla zbawienia rodzaju ludzkiego, i na najgłębszym planie znaczeniowym utworu- zwycięstwa Dobra nad Złem.

Obserwujemy wzrost napięcia akcji (który jest zarazem eskalacją cierpień głównego bohatera) od jednostki pierwszej aż do ostatniej, z chwilowym tylko jej zatrzymaniem w jednostce czwartej, kiedy to Adam wspomina utracony Raj. Napięcie spada dopiero w samym zakończeniu poematu. Dla utrzymania napięcia Adamowa wizja Maryi, Boga Ojca i Chrystusa umierającego na krzyżu zostaje przesunięta na koniec poematu. Tego rodzaju rozplanowanie materiału nie tylko porządkuje, ale i wzmacnia jego perswazyjne walory.

Elokucja

Analiza elokucyjnego aspektu poematu pokazuje, że z zastosowanych w nim środków wyrazu artystycznego największe znaczenie ma amplifikacja i kontrast. Amplifikacja nie jest tu sporadycznie stosowanym środkiem retorycznym, ale stałą zasadą poetyckiego obrazowania, której podporządkowane są znaczne obszary tekstu. Z podobną natarczywością kontrast dramatyzuje tekst w rozmaitych jego aspektach. Kontrastowani są bohaterowie (Adam- Kenan, Adam- Szatan, Szatan- Anioł, Abel- Kain, Bóg- Szatan), przestrzenie (ziemia wygnania- Raj ziemski, ziemia wygnania- Raj niebiański, Raj niebiański- piekło, ziemia jako przestrzeń życia- podziemie/ grób jako przestrzeń śmierci), czasy (czas szczęśliwości w Raju- czas cierpienia po utracie Raju, czas cierpienia po utracie Raju- czas niebiańskiej szczęśliwości), postawy (refleksyjność- zmysłowość, wiara- bluźnierstwo, pokora- bunt), wreszcie wartości (dobro- zło, zbawienie- potępienie, szczęście- nieszczęście, życie- śmierć).

Dotychczas analizę retoryczną poematu Bąkowskiego przeprowadzaliśmy z perspektywy odbiorcy implikowanego. Podejmijmy ją teraz z perspektywy odbiorcy krytycznego, który zwłaszcza przy ocenie skuteczności perswazyjnej może wysunąć pewne zastrzeżenia. Budzi je hiperbolizacja cierpień ludzkości. Życie człowieka według Adama jest prawie nieprzerwanym pasmem cierpień- od urodzin aż po śmierć. Problematiczne jest także jego uporczywe oskarżanie się. Adam wie przecież, że Ewa, winna tak jak on grzechu, jest w niebiańskim raju razem ze sprawiedliwym Ablem. Dzięki wizji aniołów, którzy go do siebie wzywali, Adam może być pewny swego zbawienia. Dla ratowania koherencji tekstu dopuszczalna jest tu interpretacja psychologiczna, zgodnie z którą bohater, chociaż spodziewa się Bożego przebaczenia, nie potrafi przebaczyć sam sobie. Odbiorca może jednak czuć się zdezorientowany podawaniem sprzecznych komunikatów (Adam sprawiedliwy- niesprawiedliwy).

Podobnie zdezorientowany musi być co do zawartej w poemacie moralnej oceny całej ludzkości (ludzkość potępiona- zbawiona). Odbiorcę przekonuje się, że grzechy potomków Adama będą większe niż jego grzech w raju. W widzeniu, które Adam ma przed śmiercią, prawie wszyscy zostają potępieni Tymczasem z treści poematu wynika, że potomkowie, z nielicznymi tylko wyjątkami (Kenan, Hewila, a także Pachrudim, Kaleb i Izra) posłuszni są poleceniom patriarchy i czczą go. Podkreślana jest też ich wzajemna miłość (Enosa i Tamiry względem Adama; żony i dzieci względem Seta).

Pewne zastrzeżenia mogą budzić też sposoby unaocznienia grzechu kazirodztwa, który odbiorca implikowany winien potępić. W poemacie (Bąkowski 1929: 21- 24) czytamy:

(...) tam za lasem, na pagórka zboczach
obok trzody i słońca,
ty zaśniony w południowym skwarze,
a córka naga, z rozwianymi włosy
na twej piersi leżąca! (...)

Już ich widzę, jako idą ku zbrodni
nakształt dwojga gorejących pochodni, (...)

na śmiertelnym żagwią się pożarze,-
a ziemia się pali dokoła.

Wbrew zamysłowi perswazyjnemu unaocznienia te podnoszą raczej zmysłowe piękno namiętności niż jej ohydę, zwłaszcza że w pierwszym z nich odnajdujemy typowe elementy topiki arkadyjskiej (pagórek, słońce, trzoda).

Przeprowadzona przez nas analiza retoryczna skupiła się jedynie na zasadniczych aspektach perswazyjności, ale też takie właśnie cele zostały jej przez nas wyznaczone. Przekonujemy się, że aspekty te nie są bynajmniej najłatwiej uchwytnymi. Przeciwnie, jest raczej tak, że dopiero całościowy opis megajednostki pozwala dokładniej określić charakterystyczny dla niej sposób realizowania procesu perswazji. Poza tym zauważamy, że „oddalanie się” perspektywy badawczej doprowadza nie tylko do uogólniania interpretacji, ale także jej przeformułowania. Dotyczy to zwłaszcza dziedziny inwencji. Oddalanie się perspektywy powoduje tu „oddalanie się” celów perswazyjnych, w tym sensie, że cele te rozpoznawane są jako coraz bardziej generalne. Paradoksalnie, oddalanie perspektywy nie oznacza tu odchodzenia *od* tekstu, ale przeciwnie, wchodzenie *w* jego głąb. Ważna jest świadomość, że określanie celów perswazji uwarunkowane jest perspektywą, z jakiej jest dokonywane. Sama zaś możliwość przeformułowania celów potwierdza wyraźnie semantyczne bogactwo tekstu.

W badanej megajednostce zauważyć możemy też inne retoryczne zjawisko, mianowicie oscylowanie między zasadą redundancji a zasadą ekonomiczności w realizacji działań perswazyjnych: z jednej strony charakterystyczna jest dla niej ogromna rozrzutność, nadmiar, uporczywa repetycja treści, z drugiej- zabieganie o maksymalną treść tych eksploatację, wielokrotne używanie ich dla różnych perswazyjnych celów.

Wydaje się, że obserwacje poczynione przez nas co do „oddalania się” perswazyjnych celów tekstu i pewnej ambiwalencji w samej jego konstrukcji

(zasada redundancji- zasada ekonomiczności) mają charakter bardziej uniwersalny i potwierdziłaby je analiza także innych tekstów.

Kończąc nasze rozważania, zapytajmy, jaki generalny wniosek daje się z nich wyprowadzić. Otóż, wiele wskazuje na to, że tak skonstruowana metoda retoryczna z powodzeniem może być zastosowana do badania tekstów dramatycznych. Z całą pewnością pozwala ona wydobywać takie właściwości tych tekstów, które nie są należycie eksponowane lub wręcz umykają innym metodom. Jest z pewnością jedną z wielu możliwych metod badania dramatu. Proces badawczy niekoniecznie musi być, tak jak w naszych rozważaniach, przeprowadzany w aspekcie dziedzin retorycznych: inwencji, dyspozycji i elokucji, ale też np. w aspekcie zasad retorycznych: kontekstu perswazyjnego, struktury dialektyczno- logicznej i wielostronnego wyjaśniania. Wiele problemów wymaga tu oczywiście rozwiązania, jak chociażby uwzględnienie dziedziny pronuncjacji w analizie tekstu dramatycznego. Warto te problemy podejmować, bo przez nie wzbogacić się może nasza wiedza o retoryce i o dramacie.

Literatura

Adamson, S. (2001) *Reading Shakespeare's dramatic language: a guide*. London.

Axer, J. pod red (1996) *Retoryka antyczna i jej dziedzictwo*. Warszawa.

Bąkowski, S. (1929) *Śmierć Adama*. Poemat z zarania dziejów ludzkości. Poznań.

Bers, V. (1997) *Speech in speech: studies in incorporated Oratio Recta in Attic drama and oratory*. Lanham.

Buxton, R.C. A. (1982) *Persuasion in Greek Tragedy. A Study of Peitho*, Cambridge.

Castelli, C. (2000) *M'et'er sophist'on: la tragedia nei trattati greci di retorica*. Milano.

Chmielewska, K. (2001) *Ukryte założenia i aporie teorii recepcji*, „Pamiętnik Literacki”, z. 4.

- Chojowska, A. (2004) *Retoryka w renesansowej tragedii humanistycznej*. [W:] Hanczakowski, Niedźwiedź *pod red.*, 43- 66.
- Enders, J (1992) *Rhetoric and the origins of medieval drama*. Cornell University Press.
- Enders, J. (1999) *The medieval theater of cruelty: rhetoric, memory, violence*. Cornell University Press.
- Fumaroli, M. (1990) *Héros et orateurs: rhétorique et dramaturgie cornéliennes*. Genève.
- Gorzkowski, A. (2004) *Bene atque ornate: twórczość łacińska Jana Kochanowskiego w świetle lektury retorycznej*. Kraków.
- Gross, K. (2001) *Shakespeare's noise*. Chicago.
- Hanczakowski, M.; Niedźwiedź, J. *pod red.* (2003) *Retoryka a tekst literacki*. t. 1- 2. Kraków.
- Ihnatowicz, E. (1993) *Sztuka przekonywania w „Nad Niemnem”*. [W:] Ludorowski, L. *pod red.* *Polska powieść XIX i XX wieku*. Lublin, t.1, 251- 264.
- Julkowska, V. (1998) *Retoryka w narracji historycznej Joachima Lelewela*. Poznań.
- Kostkiewiczowa, T. (1987) *Z zagadnień perswazji w prozie publicystycznej polskiego Oświecenia*, „Pamiętnik Literacki”, z. 3.
- Lachaux- Lefebvre, D. (2002) *Le discours dans le spectacle en musique de 1661 · 1686: des comedies de divertissements de Moliere aux tragedies lyriques de Quinault*. Tuebingen.
- Lichański, J. Z. *pod red.* (1998) *Retoryka i badania literackie: rekonesans*. Warszawa.
- Lichański, J. Z. (2001) *Retoryka na przełomie tysiącleci*. [W:] Przybylska, Przczyzna *pod red.* Kraków.
- McNeely, T. (2004) *Proteus unmasked: sixteenth- century rhetoric and the art of Shakespeare*. Lehigh University Press.
- Menon, M. (2004) *Wanton words: rhetoric and sexuality in English Renaissance drama*. Toronto.
- Nadolska- Mętel, E. (2004) *Analiza retoryczna poematu dramatycznego S. Bąkowskiego „Śmierć Adama”* [W:] *Topika biblijna Adama i Ewy w dramaturgii polskiej (XV- XX w.)*, Archiwum Uniwersyteckie KUL, sygn. 54270, Lublin, 43- 92.
- Płachecki M. (1971) *Retoryka rewolucji. Techniki literackiej perswazji w prozie o roku 1905*. [W:] *Literatura polska wobec rewolucji*. Warszawa.

- Perelman, Ch., Olbrechts- Tyteca, L. (2000) *Trait ■ de l'argumentation*. Bruxelles.
- Perelman, Ch. (2002) *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, tł. Chomicz, M. Warszawa.
- Pisarek, W. (2001) *Retoryka dziś w Polsce*. [W:] Przybylska, Przychyna pod red., 33- 40.
- Podbielski, H.(1996) *Współczesne kierunki retoryczne na tle starożytnej retoryki greckiej*. [W:] Axer J. pod red. *Retoryka antyczna i jej dziedzictwo*. Warszawa.
- Przybylska, R., Przychyna, W. pod red. (2001) *Retoryka dziś. Teoria i praktyka*. Kraków.
- Przychocki, G. (1946) *Styl tragedii Anneusza Seneki*. Kraków.
- Rusinek, M. (2003) *Między retoryką a retorycznością*. Kraków.
- Rysiewicz, A. (1990) *Zagadnienia retoryki w analizie poezji polskiej XVI i XVII wieku*. Wrocław.
- Schulz, G. (2003) *Rhetoric im Zeichen sprachlicher Transparenz: Racine- Lessing*. Dresden.

Artur Zawisza

SPOSOBY ARGUMENTACJI W ŚRODOWISKU SEJMOWYCH KOMISJI ŚLEDZCYCH.

Methods of Argumentation in the Parliamentary Investigation Committees

The article investigates methods of argumentation applied during the committees' live broadcasts, both by the committees' members and the people they questioned. The author attempts to answer several questions: is there a connection between presented argumentation and the situation of exposure in the media of the committees' meetings? What kind of audience is the centre of argumentation? What doubts and reservations stem from employed methods of argumentation?

The author found justification for the research on methods of argumentation used during the committees' meetings in Chaim Perelman's work: 'Examining arguments and conditions of their presentation as well is the subject of the new rhetoric which extends and strengthens Aristotle's rhetoric'.

Unclear position of parliamentary investigation committees in Polish democratic system makes it difficult to define the type of elocution to which speeches of the parties partaking in the meetings belong. The language of particular people taking the floor does not allow for explicit categorisation with respect to kinds of speeches (political, judicial, exemplary) as classified by ancient (but still relevant) elocution textbooks. However, superficial analysis of that language allows to relate it to 'criticism' genre as defined by *Rhetoric to Alexander* textbook by Anaxymenes of Lampsakos. This analysis is presented in the second part of the article.

W referacie zamierzam prześledzić sposoby argumentacji, stosowane podczas transmitowanych na żywo obrad, zarówno przez członków komisji, jak i osoby przed komisję powołane. Spróbuję tutaj odpowiedzieć na kilka pytań: czy i jaka ewentualnie istnieje zależność pomiędzy prezentowaną argumentacją a sytuacją medialnego upublicznienia obrad komisji śledczych? Jakie audytorium jest ośrodkiem argumentacji? Jakie wątpliwości i zastrzeżenia rodzą używane środki przekonywania?

Uzasadnienie badań nad środkami argumentacji używanymi w toku prac komisji śledczych również uzyskałem od Chama Perelmana: „Badanie argumentów, argumentów także

warunków ich prezentacji, stanowi przedmiot nowej retoryki, która przedłuża i umacnia retorykę Arystotelesa”.

Niejasna pozycja w polskim systemie demokratycznym instytucji sejmowej komisji śledczej sprawia kłopoty ponadto w określeniu rodzaju wymowy, do którego można byłoby zaliczyć wystąpienia stron biorących udział w pracach komisji. Język poszczególnych osób, zabierających głos w obradach komisji, nie pozwala na jednoznaczne przypisanie do któregośkolwiek z rodzajów mów (politycznego, sądowego, popisowego), sklasyfikowanych w antycznych podręcznikach wymowy, a aktualnych, jak się wydaje, do dziś. Pobieżny jednak spojrzenie na ów język, pozwala odnieść go do gatunku krytyki, zdefiniowanego w podręczniku *Retoryka do Aleksandra Anaksymenesa z Lampsakos.*, i temu zagadnieniu chciałbym poświęcić drugą część referatu.

**Przegląd piśmiennictwa retorycznego – w wyborze, część II / Index operum
recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant, pars II**

Redakcja – Jakub Z. Lichański

Niniejszy przegląd, dla którego wzorem jest publikowana na łamach rocznika RHETORIK bibliografia retoryki z kręgu niemieckojęzycznego, będzie publikowany co kwartał. Obecny przegląd obejmuje najważniejsze, zdaniem redaktora, publikacje z lat 2003-2005 (na prawach wyjątków – także wcześniejsze). Są to m.in.:

DRUKI ZWARTE

BATKO Andrzej, *Sztuka perswazji czyli język wpływu i manipulacji*, Gliwice 2005 Wyd. One Press, 4⁰, 168 s.

BATKO Andrzej, *Sztuka perswazji czyli język wpływu i manipulacji. Warsztaty*, Gliwice 2005 Wyd. One Press, 4⁰, 313 s. (168 s. +145), 5 płyt CD.

DOBEK-OSTROWSKA Bogusława, *Kampania wyborcza: marketingowe aspekty komunikowania politycznego*, Wrocław 2005 Wyd. Uniw. Wrocławskiego, 2⁰, 189 s.

*JUSZCZYK Andrzej, *Retoryka a poznanie. Powieściopisarstwo Teodora Parnickiego*, Kraków 2004

KOCHAN Marek, *Pojedynek na słowa. Techniki erystyczne w publicznych sporach*, Kraków 2005 Wyd. Znak, 4⁰, 260 s.

KOCHAN Marek, *Slogany w reklamie i polityce*, Warszawa 2003 Wyd. TRIO, 4⁰, 247 s., bibl., Summ.

KOWALIKOWA Jadwiga, *ABC... wiedzy o języku polskim*, Kraków 2005 Wyd. Literackie, 4⁰, 286 s. [retoryka omawiana w części: *Porozumiewanie się*]

LEWANDOWSKA-TARASIUK Ewa, *W teatrze prezentacji: o sztuce perswazji*, Warszawa 2005 Wyd. Wiedza Powszechna, 4⁰, 163 s.

LITERATURA Grecji Starożytnej, red. H. Podbielski, Lublin 2005 Wyd. Towarzystwo Naukowe KUL, 2⁰, t. 1, 955 s., bibl., t. 2, 1159 s., bibl. [Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Źródła i monografie, 255]

Problemy retoryki omówione w tomie 2

PIETRZAK Małgorzata, *Retoryka na co dzień. Słownik zwrotów popularnych i często używanych*, Warszawa 2005 Wyd. SBP, 4⁰, 120 s., 4 s. nlb., 22 il. [Biblioteczka Poradnika Bibliotekarza, t. 7]

PŁÓCIENNIK Iwona, Daniela Podlewska, *Słownik wiedzy o języku*, wyd. 2, Bielsko-Biała 2004 Wyd. PARK sp. z o.o., 4⁰, 326 s., bibl. [12 haseł związanych z terminem *Retoryka*]

RUSINEK Michał, Aneta Załazińska, *Retoryka podręczna czyli jak wnikliwie słuchać i przekonująco mówić*, Kraków 2005 Wyd. Znak, 2⁰, 228 s., bibl. [wyd. popularne]

TOPOLSKI Jerzy, *Wprowadzenie do historii*, wyd. 2 (dodruk), Poznań 2005 Wyd. Poznańskie, 4⁰, 161 s., bibl. [problemy retoryki omówione na s. 91-122; niestety uwagi są częściowo błędne]

WOLNY-PEIRS Maja, *Język sukcesu we współczesnej polskiej komunikacji publicznej*, Warszawa 2005 Wyd. Trio, 4⁰, 222 s., bibl. [seria: akademia polszczyzny]

WRÓBLEWSKI Witold, red., *W kręgu Platona i jego dialogów. Studies on Plato and his Dialogues*, Toruń 2005 Wyd. UMK, 2⁰, 340 s., 10 il., bibl.

*ZGÓŁKA Tadeusz, Katarzyna Mośiołek-Kłosińska, red., *Język perswazji publicznej*, Poznań 2003

TŁUMACZENIA

MEYNET Roland, *Język przypowieści biblijnych*, tł. Andrzej Wałęcki, Kraków 2005 Wyd. WAM, 2⁰, 194 s. [seria: *Mysł Teologiczna*, t. 51]

ARTYKUŁY Z CZASOPISM

BOGOŁĘBSKA Barbara, *Środki perswazyjne i stylistyka argumentacji w gatunkach publicystycznych*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3-4 (5-6) 2005, s. 7-23.

BULANDA Anna, *Retoryka przemówień inauguracyjnych prezydentów amerykańskich XX wieku*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (3-4) 2005, s. 106-125.

KANIA Marcin, *Katolicyzm w mediach – trzy retoryki*, „Studia Medioznawcze/Media Studies”, vol. 2 (21) 2005, s. 50-56.

KAPUŚCIŃSKA Anna, *Retoryczne i ideowe aspekty topiki krajobrazu epickiego w poezji Aureliusza Prudencjusza Klemensa*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (3-4) 2005, s. 126-146.

KLESZCZ Ryszard, *Teoria argumentacji, filozofia, logika. Uwagi o teorii Chaima Perelmana*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (3-4) 2005, s. 106-125.

KRUSZYŃSKA Agnieszka, *Świętość jako kategoria argumentacyjna. Tradycja hagiografii średniowiecz-*

nej literaturze współczesnej, „Forum Artis Rhetoricae”, 3-4 (5-6) 2005, s. 34-47.

LICHAŃSKI Jakub Zdzisław, *Quintilian vs. Perelman. Jedna czy wiele teorii retoryki oraz problemy argumentacji*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (3-4) 2005, s. 36-48.

LICHAŃSKI Jakub Zdzisław, *Retoryka i literatura [na przykładzie Cypriana Norwida W Weronie]*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (2) 2004, s. 11-26.

MACIEJEWSKI Marcin, *Pragmatyngwistyczne aspekty argumentowania*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (3-4) 2005, s. 63-76.

NADOLSKA-MEŁTEL Ewa, *Metoda retoryczna w badaniach nad dramatem*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3-4 (5-6) 2005, s. 87-103.

OLESZCZAK Dorota, *Libertyńska lektura starożytnych. Między interpretacją a manipulacją*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3-4 (5-6) 2005, s. 24-33.

PIETRZAK Małgorzata, *Problemy argumentacji tekstu artystycznego w realizacji poza artystycznej na przykładzie „Boskiej Komedii” Dantego*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3-4 (5-6) 2005, s. 48-64.

PIETRZAK Małgorzata, *Możliwości interpretacyjne i wykonawcze poezji Konstandinosa Kawafisa*, „Forum

Artis Rhetoricae” 2 (2) 2004, s. 27-44.

PLANETA Paweł, *Chaos w globalnej sieci perswazji*, „Zeszyty Prasoznawcze”, R. XLV, nr 3-4, s. 43-64 [omawia m.in. zagad. perswazji w propagandzie, także z wykorzystaniem internetu]

ROSIŃSKA Agnieszka, *Językowy obraz pojęcia mężczyzna w reklamach prasowych*, „Studia Medioznawcze/Media Studies”, vol. 4 (14) 2003, s. 62-73.

RUDNICKA Ewa, *Recepcja mechanizmów myślenia argumentacyjnego w mikrostrukturze opracowań leksykograficznych*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (3-4) 2005, s. 77-105.

SIWIERSKA-CHMAJ Anna, *Ojczyzna, naród, społeczeństwo – funkcjonowanie terminów w exposé premierów Polski w latach 1919-2001*, „Studia Medioznawcze / Media Studies”, vol. 4 (14) 2003, s. 74-96.

SKWARA Marek, *„Nieartystyczne” sposoby perswazji w polskich oracjach pogrzebowych z XVII wieku*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3-4 (5-6) 2005, s. 65-86.

SPIERALSKA Beata, *„Musimy się porozumieć” – monolog Bérengera w „Niepłatnym mordercy” E. Ionesco*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (2) 2004, s. 45-55.

WOLEŃSKI Jan, *Sens retoryczny pojęć metalogicznych*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (3-4) 2005, s. 6-21.

„Forum Artis Rhetoricae”, 3-4 (5-6) 2005, s. 107-112.

ZAŁĘSKA Maria, *Argumentacja z perspektywy lingwistyki i retoryki*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (3-4) 2005, s. 49-62.

ZAWISZA Artur, *Sposoby argumentacji w środowisku sejmowych komisji śledczych*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3-4 (5-6) 2005, s. 104.

RECENZJE, SPRAWOZDANIA

CERAN Waldemar, rec., z: CI-CHOCKA Helena, *Mimesis i retoryka w traktatach Dionizjusza z Halikarnasu a tradycja bizantyńska*, op.cit., w: „Byzantinoslavica” LXIII 2005, s. 293-295.

LICHAŃSKI Jakub Zdzisław, *Sztuka perswazji*, rec., z: LEWANDOWSKA-TARASIUK Ewa, *W teatrze prezentacji*, op.cit.; PIETRZAK Małgorzata, *Retoryka na co dzień*, op.cit.; RUSINEK Michał, ZAŁAZIŃSKA Aneta, *Retoryka podręczna*, op.cit., w: „Nowe Książki” 12 2005, s. 24.

OLESZCZAK Dorota, rec., z: MEYER Michel, red., *Perelman. Le renouveau de la rhétorique*, Paris 2004 PUF, 138 s. [seria: *Débats philosophiques*], w: „Forum Artis Rhetoricae” 2 (2) 2004, s. 63-65.

ORNATOWSKI Cezary, *Sprawozdanie z 15 Konferencji ISHR*,

Aktualności / Recentriores

1. Sprawozdanie z Piętnastej Konferencji *Międzynarodowego Towarzystwa Historii Retoryki – International Society of the History of Rhetoric* – w Los Angeles

Cezary Ornatowski

Piętnasta Konferencja *Międzynarodowego Towarzystwa Historii Retoryki (International Society for the History of Rhetoric: ISHR)* odbyło się w dniach 12-17 lipca na Uniwersytecie Południowej Kalifornii w Los Angeles. Gospodarzem konferencji był dotychczasowy prezydent ISHR, profesor Larry Green. W konferencji wzięło udział ponad 250 naukowców z USA, Europy, Azji, i Australii.

Pierwszy dzień konferencji odbył się w ośrodku Huntington w San Marino pod Los Angeles. Goście mieli okazję zwiedzić bibliotekę (gdzie zapoznali się z bogatymi zbiorami tekstów z okresu renesansu, również tekstów z zakresu retoryki renesansowej), muzeum, galerię sztuki, i słynne ogrody, a także uczestniczyli w 14 panelach.

Konferencję rozpoczęły: powitanie zebranych przez profesora Greena, wprowadzenia do dziejów zbiorów biblioteki przez doktora Roya Ritchie, dyrektora biblioteki Huntington od spraw badan naukowych, i referatu plenarnego na temat *Retoryka religii: nowe pole badań retorycznych?* wygłoszonego przez profesora Laurenta Pernot z Uniwersytetu w Strasburgu, nowego prezydenta ISHR.

Na konferencje złożyło się 100 paneli poświęconych szerokiemu zakresowi tematów, od historii i teorii retoryki do retoryki amerykańskiej, krajów hiszpańsko-języcznych, Azji (głównie Chin, Japonii, i Korei), Europy Centralnej i Wschodniej, retoryki i religii, analizy dyskursu, retoryki

Holocaustu, retoryki afro-amerykańskiej, retoryki politycznej, retoryki mediów, retoryki wojny i terroryzmu, oraz retoryki i techniki. Konferencja kontynuowała tradycje specjalnych paneli na temat: *Tradycja i Współczesność (Past and Present)*, zapoczątkowanym na 14-ej Konferencji ISHR w Madrycie i Calahorze w 2003 roku, a także otworzyła nowe panele na tematy: *Retoryka i Społeczeństwo*, *Retoryka i Humor*, oraz *Progymnasmata* (tradycyjne techniki pedagogiczne). Ten ostatni panel stał się stałą częścią konferencji po wielkim sukcesie panelu na ten temat na konferencji w 2003 roku.

Na szczególną uwagę naukowców z Polski zasługuje fakt, że na konferencji były aż 4 panele na temat retoryki politycznej Europy Centralnej i Wschodniej. Referaty w tych panelach dotyczyły głównie współczesnych zagadnień (poza dwoma referatami na tematy historyczne), głównie retoryki parlamentarnej, retoryki i tożsamości narodowej, retoryki i transformacji, retoryki prezydenckiej, oraz zagadnień retoryki i społeczeństwa. Na uwagę zasługują referaty na temat retoryki Vaclava Havla, bułgarskiej retoryki politycznej, w tym parlamentarnej, oraz referat na temat radzieckiej książki kucharskiej z 1952 roku (dedykowanej narodowi przez samego Jozefa Stalina). Książka ta ukazuje w jaki sposób socjotechniczne zabiegi ukierunkowane na stworzenie “nowego człowieka” radzieckiego przenoszone były na grunt ogniska domowego i codziennego życia. *Nota bene*, okazuje się że bułgarska retoryka polityczna i parlamentarna wykazuje te same tendencje co Polska: do radykalizacji, teatralizacji, wulgaryzacji, i oderwania od realnych problemów społeczeństwa. Ciekawe byłyby dalsze badania porównawcze retoryki parlamentarnej i politycznej w innych społeczeństwach post-transformacyjnych. W tym kontekście na uwagę zasługuje także inicjatywa stopniowego drukowania w serii *Advances in the History of Rhetoric*, sponsorowanej przez *American Society for the History of Rhetoric* (pod redakcją prof. Roberta Gainesa z Florydy) ważnych przemówień i innych materiałów dokumentujących retorykę w Europie Centralnej i Wschodniej w celu udostępnienia bazy

tekstowej czytelnikom i badaczom z innych obszarów językowych. W pierwszej kolejności pojawi się, w następnym numerze, tłumaczenie ostatniej, dramatycznej bo przerywanej po ośmiu minutach gwałtownymi reakcjami tłumu, przemowy Nicolae Ceausescu w Bukareszcie tuż przed jego ucieczką i egzekucją. W kolejnych numerach ukażą się tłumaczenia (przez autora sprawozdania) wybranych wystąpień Lecha Wałęsy. Planowane są też tłumaczenie kluczowych wystąpień z ukraińskiej “pomarańczowej rewolucji.”

Innowacją konferencji były też *global roundtables* na temat stanu badań retorycznych w różnych krajach z udziałem wybranych ekspertów z każdego obszaru kulturowego. Odbłyły się trzy takie *roundtables*: na temat badań retorycznych w Europie Zachodniej i Północnej (Niemcy, Anglia, Francja, Hiszpania, Włochy, Holandia, Finlandia, Szwecja), Europie Centralnej i Wschodniej oraz Azji (Polska, Rosja, Bułgaria, Litwa, Chiny, i Korea), oraz obu Ameryk (USA, Kanady, Meksyku, Wenezueli, i Brazylii). Wystąpienia w ramach *roundtables* były o tyle ciekawe, że dostarczały ciekawego materiału porównawczego, co stawało się zaraz przedmiotem dyskusji co do dalszych inicjatyw i kierunków badawczych. Tematem ogólnej dyskusji na sali stała się też sama definicja retoryki (i potrzeba jej sprecyzowania w celu ograniczenia “imperializacji” wszystkich dziedzin dyskursu przez zbytne nadużywanie pojęcia retoryki w odniesieniu do wszelkich zachowań i zjawisk językowych oraz symbolicznych), a w szczególności potrzeba rozróżnienia i sprecyzowania pojęć analizy retorycznej i analizy dyskursu. Bardzo ciekawe były także dwa inne wykłady plenarne: na temat tradycyjnej, głównie konfucjańskiej, retoryki chińskiej (profesora Rudonga Chena z Uniwersytetu Pekinńskiego) i retoryki renesansowej (profesora Briana Vickersa z Uniwersytetu Londyńskiego). Ten ostatni wywołał ostrą kontrowersję swoimi uwagami na temat zawłaszczenia retoryki renesansu na potrzeby bieżącej “polityki seksualnej” przez środowiska feministyczne i gejowskie.

Następna konferencja ISHR odbędzie się w lipcu 2007 w Strasburgu pod hasłem retoryki i religii. Szczegóły na temat konferencji w Los Angeles, a także przyszłych planów, znajdują się na stronie internetowej www.usc.edu/dept/LAS/ishr2005.

Ogłoszenia / Nuntii

1. V Konferencja retoryczna – *INTERDYSCYPLINARNOŚĆ RETORYKI*, jesień 2006.

Na jesieni 2006 roku zostanie zorganizowana przez Pracownię Badań Historii i Teorii Retoryki, wspólnie z Polskim Towarzystwem Retorycznym kolejna, V Konferencja Retoryczna na temat:

INTERDYSCYPLINARNOŚĆ RETORYKI

Głównymi tematami konferencji będą związki i/lub zastosowania retoryki do poszczególnych nauk, m.in. *retoryka-logika-prawo-ekonomia-historia-filologia*. Mimo zmiany tytułu konferencji nadal planujemy połączenie tej konferencji z praktycznym treningiem w zakresie retoryki.

Prosimy o zgłaszanie tematów oraz ewentualnej chęci uczestnictwa w zajęciach treningowych.

Ramowy program wraz z propozycją treningów ukaże się wkrótce na stronie www, por. www.retoryka.com

UWAGA I – termin konferencji uległ przesunięciu na jesień 2006 r.

UWAGA II – z przyczyn organizacyjnych, od tej konferencji, będzie obowiązywać opłata konferencyjna; referenci oraz członkowie PTR zapłacą opłatę o 50% niższą.

2. Program spotkań Sekcji Badań Retoryki Polskiego Towarzystwa Retorycznego oraz Pracowni Badań Historii i Teorii Retoryki w roku akademickim 2005 – 2006

Termin - środa, godz. 16.45-19.00: Miejsce – Gmach Polonistyki UW, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, s. 52 [lub większa – o ile będzie taka potrzeba]

Poniższy program ma charakter czysto orientacyjny i, jak sądzę, ulegnie zmianie w trakcie roku – w zależności od zgłoszeń: na razie przewidujemy następujące spotkania

| Miesiąc | Temat |
|--|---|
| 19 Października | Retoryka i szkoła – jak uczyć retoryki Wprowadzenie – D. Oleszczak/JZ Licheński |
| 9 Listopada | Jeszcze wokół zastosowań retoryki – do czego może służyć retoryka? Dyskusja redakcyjna FORUM ARTIS |
| 7 Grudnia | Retoryka i argumentacja – dyskusja wokół numeru 3-4 FORUM ARTIS RHETORICAE Dyskusja redakcyjna |
| 11 Stycznia | Retoryka w Europie w XVII w. – wprowadzenie do dyskusji Referat – D. Oleszczak |
| Luty /raczej zrezygnujemy, bo jest konferencja | Retoryka w nauce – próba określenia problemu Wprowadzenie do dyskusji – J.Z. Lichański |
| 1 Marca | Retoryka i ekonomia – próba określenia problemu [m.in. D. McCloskey, H.-H. Hoppe, N. Rothbard] Wspólnie z Instytutem von Missesa – J. Chrobak / J.Jabłecki |
| 5 Kwietnia | Retoryka i/a lingwistyka – sojusz czy konkurencja Wprowadzenie – M. Załęska |
| 10 Maja | Retoryka a literatura popularna – wprowadzenie do problemu Wprowadzenie – |
| 7 Czerwca | Retoryka jako metoda badawcza – wprowadzenie do cyklu spotkań na rok 2006-2007 Wprowadzenie – |

UWAGA: będziemy starali się, aby tezy wystąpienia były rozsyłane wraz z zaproszeniem

2. Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Retorycznego w roku 2005

PTR powstało w roku 2000, z inicjatywy grupy studentów, oraz doktorantów Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Obecnie liczy 42 osoby z całej Polski oraz spoza jej granic. Niniejsze sprawozdanie składa się z dwu części: część pierwsza obejmuje sprawozdanie z działań o charakterze ogólnym dotyczącym Towarzystwa i jego działalności w roku 2005, część druga obejmuje sprawozdanie z działań merytorycznych od ostatniego Walnego Zjazdu. Część finansowa została przedstawiona na Walnym Zebraniu i nie będzie publikowana.

Część pierwsza

W roku sprawozdawczym zostały wykonane następujące prace:

1. zorganizowano kolejną konferencję nt. *RETORYKA I ARGUMENTACJA*;
2. jeśli chodzi o propagowanie retoryki to Sekcja Badań Historii Retoryki, wspólnie z Pracownią Badań Historii i Teorii Retoryki prowadzą wykłady i konwersatoria poświęcone tej dziedzinie wiedzy, a także otwarte seminarium poświęcone retoryce;
3. członkowie PTR biorą udział w kształceniu i doskonaleniu nauczycieli oraz prowadzą zajęcia z retoryki w innych ośrodkach naukowych;
4. wspólnie z Pracownią Badań Historii i Teorii Retoryki Sekcja Badań Retorycznych PTR rozpoczęła wydawanie kwartalnika *FOURM ARTIS RHETORICAE*: ukazały się już dwa numery pisma za rok 2004, w druku są kolejne za rok 2005: w przygotowaniu są następne numery;

Część druga – działania merytoryczne wykonane od ostatniego Walnego Zjazdu w 2004 roku

1. przygotowywana jest kolejna, piąta konferencja retoryczna wraz z seminarium praktycznym – na jesieni roku 2006;
2. Towarzystwo współdziała przy organizacji Konkursu Debat Oksfordzkich oraz było współorganizatorem II Konkursu Recytatorskiego *O LAUR KRÓLOWEJ ELŻBIETY*; w obu wypadkach Towarzystwo ufundowało nagrody dla laureatów konkursów;
3. członkowie Towarzystwa brali udział w wielu konferencjach krajowych i międzynarodowych (ich profil był zgodny z profilem naukowym Towarzystwa) organizowanych przez różne ośrodki uniwersyteckie w kraju [m.in. Szczecin, październik 2005; Poznań, październik 2005; Łódź, październik 2005];
4. oficjalna strona www Towarzystwa jest już uruchomiona, por.: www.retoryka.org
5. w dniu 19 września, w ramach Festiwalu Nauki Polskiej, została przygotowana lekcja nt retoryki.

prof. dr hab. Jakub Z. Lichański

Przewodniczący Polskiego Towarzystwa Retorycznego

Warszawa, 2006-02-10

Władze Polskiego Towarzystwa Retorycznego

Przewodniczący – prof. dr hab. Jakub Z. LICHANŃSKI

Wice – przewodniczący – mgr Dorota OLESZCZAK

Sekretarz – dr Maria ZAŁĘSKA

Skarbnik – mgr Jacek CHROBAK

Członek Zarządu – dr Małgorzata PIETRZAK

Członek Zarządu – mgr Katarzyna AUST

Autorzy numeru

Prof. dr hab. Barbara Bogołębska, Zakład Dziennikarstwa, Katedra Literatury Romantyzmu, Dwudziestolecia Międzywojennego i Literatury Współczesnej, Uniwersytet Łódzki

Mgr Agnieszka Kruszyńska, Wyższa Szkoła Humanistyczna im. Al. Gieysztora, Pułtusk, hobbit76@wp.pl

Ewa Nadolska-Mętel, Komisja Języka Religijnego Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN, ewa.nadolska.metel@interia.pl

Mgr Dorota Oleszczak Instytut Filologii Klasycznej, Uniwersytet Warszawski, d.oleszczak@va.pl

Prof. dr hab. Cezary Ornatowski, Uniwersytet Stanu Kalifornia w San Diego, USA,

Dr Małgorzata Pietrzak, Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych, Uniwersytet Warszawski

Mgr Marta Rypalska, marta_rypalska@poczta.onet.pl

Dr hab., Prof. US, Marek Skwara, Instytut Polonistyki i Kulturoznawstwa, kier. Zakładu Lit. Staropolskiej i Oświeceniowej, Uniwersytet Szczeciński, Marta.Skwara@univ.szczecin.pl

Artur Zawisza, Instytut Filologii Klasycznej Uniwersytetu Warszawskiego

FORUM ARTIS RHETORICAE

Acta in quibus historia, ratio ususque artis rhetoricae tractantur
Pismo poświęcone historii i teorii retoryki oraz retoryce
praktycznej

RETORYKA I EKONOMIA RHETORICA ET ECONOMIA

SPIS TREŚCI / INDEX

Editorial / Ad Lectorem, s. 4-6

Artykuły / Dissertationes, s. 7-75

Tłumaczenia / Interpretationes, s. 76-88

*Przegląd piśmiennictwa retorycznego – w wyborze / Index operum recens editorum, quae ad
artem rhetoricam spectant, s. 89-94*

Przegląd nowości, recenzje / Librorum existimationes, s. 95-105

Aktualności / Recentiora, s. 106-113

Ogłoszenia / Nuntii, s. 114-115

Nr 1 (7), styczeń-grudzień, rok 2006 [Fasc. 1 (7), hiems-autumnus A.D. 2006]

FORUM ARTIS RHETORICAE: Acta in quibus historia, ratio ususq. rhetoricae tractantur
[Pismo poświęcone historii i teorii retoryki oraz retoryce praktycznej]

ISSN 1733-1986

Pozycja dofinansowana przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu

Miejsce wydania - Warszawa

Wydawca – Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki oraz Sekcja Badań Retoryki
Polskiego Towarzystwa Retorycznego

Redakcja / actorum cooperatices & cooperatores: mgr Dorota Oleszczak, dr Małgorzata
Pietrzak, mgr Marta Rypalska, dr Maria Załęska

Redaktor naczelny / moderator: prof. dr hab. Jakub Z. Lichański

Rada Programowa / Consilium consultorum: prof.dr hab. Barbara Bogołębska, UŁ, prof. dr
hab. Helena Cichocka. UW, prof. dr hab. Stanisław Dubisz, UW, prof. dr hab. Jan Malicki,
UŚl., prof. dr hab. Cezary Ornatowski, Univ. San Diego, USA, prof. dr hab. Stanisław
Rainko, APS im. M. Grzegorzewskiej

Wydawca: Wydawnictwo DiG,

Adres: Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki,
Kierownik Pracowni – prof. dr hab. Jakub Z. Lichański
Instytut Literatury Polskiej,
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28,
00-927 WARSZAWA
Tel.: 0-22-552 10 20, 552 10 09 lub 0-22-669 56 10
www.lichanski.pl ; www.retoryka.com

Dyżury w Pracowni: pn. 16-18, śr. 17-18, ptk. 16-17, sala 52, III p., w Gmachu Polonistyki
UW.

Numery kwartalnika bieżące i archiwalne dostępne w Pracowni

© by Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki Uniwersytetu Warszawskiego

FORUM ARTIS RHETORICAE jest organem Pracowni Badań Historii i Teorii Retoryki
Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego i Sekcji Badań Retorycznych
Polskiego Towarzystwa Retorycznego; dla współpracowników Pracowni oraz członków
Sekcji pismo jest darmowe. Aby zostać członkiem Polskiego Towarzystwa Retorycznego i
współpracownikiem Pracowni należy kontaktować się z redaktorem naczelnym FORUM.

Copyright pozostaje przy autorkach / autorach tekstów. Wykorzystanie tekstów – wyłącznie
za zgodą autorek/autorów i Redakcji.

Copyright holders are the authors of an particular articles. No part of the quarterly may be
reproduced without the written permission of Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki
Uniwersytetu Warszawskiego.

Spis treści / Index

Ad Lectorem /Editorial, s. 4

Editorial / Ad Lectorem, s. 5-6

Artykuły / Dissertationes

1. Cezar M. Ornatowski, *Rhetoric and Science: Oxymoron or Tautology?*, s. 7-34
2. Mateusz Machaj, Jan Lewiński, *Od metody do retoryki*, s. 35-59
3. Jakub Z. Lichański, *Retoryka i ekonomia – pole sporów i zastosowań. Tezy do dyskusji*, s. 60-75

Tłumaczenia / Interpretationes

1. Heinrich E. Plett, *Modernizacja klasycznej retoryki*, s. 76-88 (tł. Paweł Stroński)

**Przegląd piśmiennictwa retorycznego – w wyborze / Index operum recens editorum,
quae ad artem rhetoricam spectant**

Jakub Z. LICHAŃSKI, red., *Przegląd nowości retorycznych*, s. 89-94

Przegląd nowości, recenzje/ Librorum existimationes

1. Sholem Gershom, RHETORIK UND LITERATUR, Köln, Weimar, Wien 2000, s. 95-96
2. Meynet Roland, WPROWADZENIE DO HEBRAJSKIEJ RETORYKI BIBLIJNEJ, Kraków 2001, s. 96-98
3. Meynet Roland, JĘZYK PRZYPOWIEŚCI BIBLIJNYCH, Kraków 2005, s. 98-99
4. Achwatowicz Tamara E., POEZIJA RITORIKI: OCZERKI TEORETYCZESKOJ I HISTORICZESKOJ POETIKI, Mińsk 2005, s. 99-100
5. Gert Ueding, red., *RHETORIK: BEGRIFF – GESCHICHTE – INTERNATIONALITÄT*, Tübingen 2006, s. 100-105

Aktualności / Recentiores

1. Barbara Bogolewska, *Mirosława Korolki syntezy i refleksje retoryczne*, s. 106-109
2. Konferencja, *Miejsca wspólne literatury staropolskiej i oświeceniowej*, Szczecin-Pobierowo, 6-7 listopada 2006, s. 110-112
3. Anna Bulanda, Konferencja, *Ideology and Rhetoric: Constructing America*, Warszawa, 26-28 października 2006, s. 114

Ogłoszenia / Nuntii

1. VI Konferencja retoryczna: RETORYKA I RELIGIA, wrzesień/październik 2007, s. 114
2. Seminarium retoryczne w Pracowni, s. 114
3. Tematy następnych numerów pisma, s. 114
4. Autorzy numeru, s. 115

Szanowni Państwo!

Kolejny, siódmy numer naszego Pisma, przynosi rozprawy dotyczące związków retoryki i ekonomii. Otwiera je artykuł Cezarego Ornatowskiego omawiający ogólne problemy powiązań retoryki i nauki. Mateusz Machaj i Jan Lewiński omawiają rozwój metodologii ekonomii (m.in. poglądy L. von Misesa), z uwzględnieniem propozycji McCloskey (retoryka i ekonomia). Jakub Z. Lichański przedstawia problemy dotyczące związków retoryki i ekonomii.

W dziale *Tłumaczenia / Interpretationes* przedstawiamy tekst Heinricha Pletta poświęcony problemom unowocześniania retoryki.

W dziale *Przegląd piśmiennictwa retorycznego – w wyborze / Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant* kontynuujemy przegląd najnowszej literatury z zakresu retoryki, która ukazała się w Polsce.

W dziale *Przeglądy nowości, recenzje/ Librorum existimationes* zamieszczamy omówienia książek Gershoma Sholema, Rolanda Meyneta, Tamary E. Achwatowicz oraz tomu zbiorowego pod redakcją Gerta Uedinga.

W dziale *Aktualności / Recentiora* przedstawiamy dwie sprawy: wspomnienie pośmiertne o Profesorze Mirosławie Korolko oraz informację o konferencji nt. miejsc wspólnych w literaturze staropolskiej i oświeceniowej, która odbyła się w dn. 6-7 listopada w Pobierowie koło Szczecina.

W dziale *Ogłoszenia / Nuntii* podajemy kolejne zawiadomienie o VI Konferencji Retorycznej *RETORYKA I* (luty 2007), oraz informację o stałym seminarium retorycznym, które będzie kontynuowane w roku akademickim 2006/2007.

Oczekujemy na Państwa jako na autorów i propagatorów idei powrotu do retoryki – do retoryki klasycznej, do *téchne rhetoriké* Arystotelesa, wspartej platońską ideą *kalokagathia*.

Dear Readers!

You are holding the seventh issue of the first Polish periodical dealing with rhetoric. It is published by Warsaw University's in History and Theory of Rhetoric Research Facility and The Polish Society for Rhetoric, which also offers classes in rhetoric, participation in debates and publishes books dealing with this subject-matter. We welcome everybody who wishes to write about rhetoric and who finds this topic close to their hearts.

In the *Articles/Dissertationes* section we present the dissertations concerning all topics relating to rhetoric and science (in generally – the topics relating to rhetoric and economics). The opening article by Cezar Ornatowski shows certain convergence between rhetoric and science. Mateusz Machaj and Jan Lewiński discuss in their text the history of methodology in economics (e.g. L. von Mises' theory), and describe the content of Friedman's and McCloskey's methodological revolutions in the light of earlier discussions on method. Jakub Z. Lichański shows connections/differences between rhetoric and economics from a rhetorical point of view.

In the *Translations / Interpretationes* we present an article by Prof. Heinrich E. Plett about modernisation of rhetoric.

In the *A review of selected rhetorical publications / Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant* section we continue to keep you abreast of the newest Polish academic literature relating to rhetoric or rhetoric culture in general.

In the *New Publications, reviews/Librorum existimationes* section we present brief descriptions of books by e.g. Gershom Sholem, Roland Meynet, Tamara E. Achwatowicz and a compilation edited by Gert Ueding.

In *Current News/Recentiora* section we will say a few words about the late Professor Mirosław Korolko and give some information about *Loci communes*

in Polish Literature (15th-18th c.) the Conference held in Pobierowo in November, 2006.

Finally, *Advertisements/Nuntii* section we publish another announcement concerning the 6th Rhetorical Conference *Rhetoric and Religion* (September / October 2007), give information regarding a regular seminar in rhetoric, which will be available in the academic year of 2006/2007 and regarding the next issues of our periodical. We will give information about the Authors of current issue of our periodical.

We expect your collaboration as authors and promoters of the idea of the return to rhetoric: classical rhetoric, Aristotle's *téchne rhetoriké* and Plato's notion of *kalokagathia*.

Cezar M. Ornatowski

Rhetoric of Science: Oxymoron or Tautology?¹

Retoryka nauki: oksymoron czy tautologia?

Abstrakt

W artykule autor przedstawia podstawowe problemy dotyczące relacji pomiędzy retoryką a nauką – szczególnie we współczesnej perspektywie, głównie amerykańskiej. Badacz opisuje takie kwestie, jak m.in. *nauka jako dyskurs czy retoryka, dyskurs i kwestie kształcenia*. Wykorzystując studia Charlesa Bazermana badacz ukazuje retorykę jako bardziej metodę (niż naukę) badania ale i konstruowania tekstów, w tym tekstów naukowych. Tytułowa formuła wskazuje na podstawowy problem, z jakim mamy do czynienia w badaniu relacji pomiędzy nauką a retoryką: oto czy są to dziedziny przeciwstawne czy uzupełniające się? Autor stara się pokazać, jak można pogodzić oba te stanowiska.

SCIENCE AND RHETORIC: A CHANGING RELATIONSHIP

Until recently, the notion of a "rhetoric of science" may have appeared oxymoronic. Traditional conceptions of science as the embodiment of disinterested, objective knowledge of nature, coupled with perceptions of rhetoric as empty verbiage, subterfuge, or stylistic embellishment made science and rhetoric appear entirely at odds. The apparent divorce goes back to the seventeenth century, when the charter of the Royal Society called for members "to separate the knowledge of Nature from the colors of Rhetorick, the devices of Fancy, or the delightful deceit of Fables," and to "reject all the amplifications, digressions, and swellings of style: to return to the primitive purity, and shortness, when men deliver'd so many things, almost in an equal number of words ... bringing all things as near the Mathematical plainness as they can ..." (Sprat, 62). However, recent

1 The title was inspired by a question posed by Charles Bazerman in "The Production of Technology and the Production of Human Meaning." Journal of Business and Technical Communication 12, 3 (July 1998): 381-387, 382.

developments in the history of science (especially the work of Thomas Kuhn), sociology of science, and sociology of scientific knowledge, coupled with conceptions of rhetoric more suitable to scientific discourse, have led to a gradual reconceptualization of the relationship between science and rhetoric. As a result, there appears to be now, at least among rhetoricians, "general agreement that science is indeed a rhetorical enterprise" (Selzer 6).

There is less agreement, however, on the extent to which science is indeed rhetorical, or even on the exact nature of science's involvement with rhetoric. Beginning in the mid-1970s and intensifying in the 1980s, work in what eventually came to be known as the rhetoric of science has advanced a variety of rhetorical approaches to science. These approaches assumed different definitions of rhetoric and focused on different aspects of science (for a general critique of these approaches, see Gaonkar). As a result, a variety of conceptions of "rhetoric of science" have been advanced, from relatively commonsensical if not downright tautological, focusing on relatively superficial aspects of the use of language in science writing, to radically anti-empiricist, challenging the very foundations of traditional views of science and scientific knowledge. The following review outlines the major theoretical premises underlying these approaches and then summarizes some major approaches representative of the major issues and debates involved in rhetoric of science today.

SCIENCE AS DISCOURSE

Some scientists may bristle at the idea of a "rhetoric" of science as an implicit attack on the status of science, its epistemological claims, or even on the integrity of scientists. While some of the more radical claims of rhetoricians may indeed question the very foundations of science, the basic claim that science is to some degree and in some manner rhetorical is only commonsensical. To the extent that science involves language (as well as other symbol systems: math, visuals, and various forms of symbolic notation), it inevitably involves rhetoric. As the literary

critic Northrop Frye had observed many years ago, "anything which makes a functional use of words will always be involved in all the technical problems of words, including rhetorical problems." "The only road from grammar to logic," Frye insisted, "runs through the intermediate territory of rhetoric" (331).

In its most basic sense, rhetoric is an aspect of any use of language (or symbols); it constitutes its practical, situated, strategic aspect. In speaking of rhetoric, the term "discourse" is more useful and accurate than "language." While language is the abstract system (phonological, grammatical, semantic) that makes it possible for a social group to communicate at all (thus, the rules of English, for instance, specify which sounds and written symbols can be combined in what ways to be perceived as meaningful by speakers of the language), discourse is the use of language in particular areas of human endeavor, that is, language as it is actually employed by people acting in and upon the world. A more restricted sense of "discourse" applies to specific "languages," especially specialized vocabularies and conceptual networks characteristic of different areas of knowledge, social action, or institutions (this is in Foucault's notion of discourse).

In the latter sense, discourse is typically associated with specific domains and institutionalizations; thus, we speak of technical discourse, business discourse, political discourse, educational discourse, media discourse, scientific discourse, and so on. The central question of rhetoric is how a given discourse works to achieve its characteristic effects; the formulation "rhetoric of ..." thus implies a description, or the possibility of a description, of such working in relation to a particular domain of discourse. Therefore, if one is willing to agree that there is an identifiable domain of discourse one is willing to call scientific (as opposed to, for instance, everyday, political, or literary discourse), distinguished by characteristic manners, habits, or strategies of language and symbol use, then, ipso facto, one recognizes the existence, or at least the possibility, of a rhetoric of science: a description and theory of how scientists, not as individuals but as part of a

community of knowledge and practice, articulate and communicate their knowledge.

The rhetorical view of science rests, at bottom, on the premise that science is, after all, not the world itself, not nature itself, but a representation of it, and any representation involves strategies of representation (for more on the problems of representation, see Rorty, *Philosophy and the Mirror of Nature*). As Evelyn Fox Keller, herself a scientist, has observed, while scientists may sometimes insist that data speaks for itself, data does not really "speak," nor is it usually meaningful out of context. People speak for it, and when they speak they inevitably face such problems as what to say (classical rhetorical theory calls this "invention"), to whom (audience), with what purpose, how (argument, arrangement, and style), and in what manner or medium ("delivery" in rhetorical terminology)--the major dimensions of any act of human communication and the fundamental concerns of rhetoric.

At the most basic level, therefore, a rhetoric of science would be a study and a description of such aspects of scientific discourse as how scientists decide what to say or what to communicate (invention); the specificity of scientific audiences; the characteristic purposes of scientific communications; characteristic ways of arguing about scientific data and theories; characteristic ways of presenting and articulating scientific knowledge; and the characteristic genres, forms, and media used for communicating that knowledge.

DISCOURSE, RHETORIC, AND KNOWLEDGE IN SCIENCE

However, the modern view of rhetoric does not see it merely as something added onto an underlying substantive "message," "information," "content," or "knowledge" which exists somehow prior to articulation, thus outside rhetoric. While it is not clear what it might mean to know something if one did not have a language or other symbol system for structuring, embodying, expressing, and sharing that knowledge, it is clear that human knowledge, including and especially

scientific knowledge, is involved with language and discourse (and thus potentially with rhetoric) in a variety of ways that go beyond matters of presentation or communication and that complicate the entire issue.

First, discourse appears to be present in the process of creating, or, if one prefers, arriving at, scientific knowledge from the very beginning. Bruno Latour (*Science in Action*) sees the creation of scientific knowledge as originating in various practices of "inscription," from mechanically recorded data to symbolic notation, diagrams, laboratory notes, discussions, reports, presentations, papers, proposals, articles, and so on. He claims that scientists use written texts to argue about and negotiate emerging "knowledge" with other members of their disciplinary communities. Latour and Woolgar (*Laboratory Life*) see conversion of observational data into inscription (printouts, records, notes, formulas) and then into a variety of different texts (presentations, papers, proposals, etc.) as the dominant mode of doing science and the major activity of scientists.

Second, discourse, to an extent and through mechanisms still to be better understood, not only expresses but shapes emerging knowledge because it embodies (collective) perspectives, presuppositions, values, norms, and so on. Knowledge, many scholars believe, does not exist apart from knowers, and knowers do not exist apart from professional communities. As Keller has suggested, "all data presuppose interpretation. And if an interpretation is to be meaningful--if the data are to be 'intelligible' to more than one person--there must be participation in a community of common practices, shared conceptions of the meaning of terms and their relation to 'objects' in the real world . . . the sharing of a common language" (130). Sharing a language (or, we should say more accurately, discourse, since we are not talking about English as opposed to French or Russian), however, is "more than knowing the 'right' names" for things. It means also knowing the "'right' syntax in which to pose claims and questions" and "sharing a more or less agreed-upon understanding of what constitute legitimate questions and meaningful answers" (130). These, in turn, are circumscribed by

unspoken presuppositions about what counts as an important question, a meaningful answer, a sensible explanation, an acceptable account, or a superior argument. Such presuppositions are collectively held and historically variable (Kuhn, Bazerman, Gross et al, Pera and Shea, Shapin).

A number of critics have also noted that scientific texts may bear a complex, dialectical relationship to both knowledge and practice. For example, many scholars, most notably perhaps Peter Medawar, have pointed out that the structure of scientific papers is, in spite of the popular myth to the contrary, not a reflection of the actual experience of doing science; the representation of the research process in published work rarely reflects the accidents, failures, insights, conversations, negotiations, and unexpected turns of actual laboratory work and of the intellectual processes of data interpretation and theory building, although the latter may remain latent in the published final text. The final text of a scientific publication is an outcome of complex processes not only of research but of interpretation, articulation, discussion, composing, peer review, response, and revision -- all of which involve continual negotiation and renegotiation of both ideas and language. Alan Gross has even argued that the scientific article, and especially the methods section, represents a retrospective rationalization of the research process, an idealization that is a realization of the Baconian "myth of induction" that underlies the objectivist ideology of experimental science (*Rhetoric*).

It is because "ideas and language" are so intertwined that rhetoric scholars maintain that "rhetoric is epistemic" (Scott), meaning that rhetoric (via language) is present in some way at the very origin of and in the very notion of "ideas." To an extent that scholars are still trying to understand, scientific knowledge appears to be imbricated in historically developed and culturally situated forms of rationality, interpretive frameworks, prior articulations, terministic screens, and so on. From this perspective, a rhetorician of science may ask such questions as: What implicit or explicit definitions of significance hold sway in different

scientific disciplines at a given time or in a given context? How is significance established? According to what criteria are discovery claims credited? How are objects or facts defined and how do such definitions become established as standard, on which subsequent work can be based? How are claims of novelty established? What arguments are considered rational? What terms function as "god terms" at any particular time or in any particular context and how they determine on-going interpretations and articulations of phenomena?

Finally, as Thomas Kuhn has suggested in his influential *The Structure of Scientific Revolutions*, scientific practice is always connected to a "metaphysic": an ideological sphere of broader assumptions about the nature of nature, including social and political assumptions. "Each of the ... schools" of scientific thought, Kuhn argues, from Ptolemaic astronomy to evolutionary biology and quantum mechanics, "derived its strength from its relation to some particular metaphysic, ..." (12-13). A rhetoric of science would thus attempt to identify the presence of such underlying "metaphysical" assumptions in scientific texts (see esp. the essays in Selzer, *Understanding*). Even the basic choice of what merits investigation may be motivated by socio-political factors. For example, at the time of this writing, there appears to be growing attention (at least in the media) in the United States to studies of the correlation between abortion and breast cancer (the presidential administration happens to be Republican). One wonders whether such attention will be followed by increased funding, which in turn will lead to more research. While the substance of the emerging knowledge may remain disinterested (to the extent that disinterest is possible), the fact remains that at least what is investigated science is not insulated from the larger social, political, and ideological and contexts and debates.

Rhetorical approaches to science thus begin with the premises outlined above to arrive at a more or less coherent account of the relationships between practice, discourse, and knowledge in science. While the aim of some studies scientific rhetoric, especially at the beginning, was to undermine science's pretense

to privileged, objective, neutral, and "true" knowledge of the world, more recently rhetoric of science work has become part of a larger philosophical effort to rethink the nature of human knowledge in light of broader debates brought about by post-modernism, post-structuralism, deconstruction, and so on (for a summary of these debates, see for instance Rorty *Consequences of Pragmatism*). As a consequence, such work is being conducted with increasing methodological rigor and with increasing participation by scientists to ensure that enthusiastic but naive rhetoricians do not run away with unfounded generalizations or misguided conclusions (see esp. Gross and Keith for a methodological critique and debate).

The remainder of this essay will be devoted to a quick review of selected approaches to the rhetoric of science that illustrate the major perspectives on rhetoric of science and the major issues presented by them. Some of these approaches focus more on the "textual" aspects of scientific discourse (argument, arrangement, style, etc.), while others emphasize epistemic problems. However, all of them illustrate, to a greater or lesser extent, that these aspects and problems are interconnected. It is the precise nature of this interconnectedness, as well as its exact implications, that constitute the source of debate in rhetorical studies of science.

RHETORIC OF SCIENCE: SOME APPROACHES

In one of the first book-length studies on the subject, Lawrence Prelli defines rhetoric as the general theory and practice of effective expression, and a rhetoric of a specific domain of discourse is a "theory of systematic, communicative practice" (6). Rhetoric of science, then, is "a specific theory based on the practices of scientists, to explain what scientists do when they engage in the many discursive activities that are part of doing science" and when they "make and evaluate discourse as science" (6).

Prelli's rhetorical view of science focuses on five dimensions of scientific discourse.

One dimension is "symbolic inducement": scientists induce others to "share an orientation for evaluating and 'making sense' of situated phenomena and the relationships among them" (90). Research and writing both involve decision making, negotiation, judgments, and selection. Selectivity, in turn, especially in

the rendition of laboratory procedure into a coherent exposition and argument, involves motivated choice. This choice is to a significant extent determined -- explicitly or implicitly -- by what Thomas Kuhn has called a paradigm: the reigning interpretive model or theory that at any time constrains and directs attention, research, and observation. Kuhn argued that during the periods of normal science (the period between scientific revolutions, when scientific work proceeds within an established paradigm), the discourse of scientists reflects the interpretive frameworks, ways of seeing, criteria for judgment, standard problems and exemplary solutions that may be applied to new problems as exemplars, standard procedures, methods, and preparations, as well as the terminology of the reigning paradigm. During such times, the rhetorical task of scientists is, according to Prelli, "to induce assimilation of an indeterminate and potentially disputable claim into the comparatively determinate and stable paradigmatic framework" (93). To be acceptable, a claim must be shown to be consistent with this framework, or to extend it in fruitful ways. During the period of change and paradigm shift, on the other hand, or when the research area attracts scientists who represent different paradigmatic perspectives, scientific discourse exhibits increased persuasive orientation and becomes the site of contending interpretive frameworks. During such periods, the resources of "symbolic inducement" are employed in the service of contending interpretive frameworks.

Another major rhetorical dimension of scientific discourse is its situatedness. General rhetorical theory sees all rhetorical acts as grounded in a situation. Rhetorical situations consist of an exigency -- a problem, issue, or event that calls for a response -- as well as of a context of audience expectations, historical conditions, constraints, and conventions, as well as other elements that in some way shape, direct, or delimit the range of possible appropriate responses and that constitute the conditions of appropriateness and of success or failure for possible responses. Rhetorical skill consists largely of successfully working within the rhetorical situation and its constraints to achieve one's rhetorical purpose: to

convince, critique, secure funds, etc. (It is in this sense that one should understand Aristotle's classic definition of rhetoric is "the faculty of discovering in the particular case what are the available means of persuasion," *Rhetoric* 7.)

Scientific discourse is situated and situational in the rhetorical sense: scientists work, speak, and write in a variety of settings that constitute rhetorical situations, with attached expectations, constraints, and opportunities (conferences, presentations, grant proposals, experimental reports, and so on). Prelli argues that "Any instance of symbolic reorientation in science requires suasory processes that are continually adjusted to specific audiences addressed in particular times and circumstances. . . . Logic and experimentation are not the fundamental means of securing scientific change. They are efficacious only if applied persuasively. Scientific advancement is the result of dynamic and interdependent relationships between scientists' efforts at persuasion and adjudication by audiences in actual and specific, temporal and physical situations" (100).

The third rhetorical dimension of scientific discourse, according to Prelli, is its addressedness to audience. Like other kinds of discourse, scientific discourse is to large extent transactional: oriented toward gaining acceptance for one's ideas or findings, securing interest in one's work, locating one's work within what is considered current or "hot" in the field, and associating one's work appropriately within the networks of professional connections, authorities, and debates.

The fourth rhetorical dimension of scientific discourse is that it presents itself as scientifically reasonable. Scientific claims are made and judged not solely on the basis of formal logic, nor according only to criteria of reasonableness that hold for other kinds of discourse (i.e. political, or religious) but according to criteria of reasonableness specific to science: criteria such as what constitutes reasonableness of premises, relevance of data, precision of measurements, consistency of results, or the warrantedness of conclusions. Prelli identifies four major categories of such criteria: problem-solving (experimental competence, experimental replication, corroboration, observational competence, experimental

originality, explanatory power, predictive power, taxonomic power, quantitative precision, empirical adequacy, significant anomaly, and anomaly solution), evaluative (accuracy, internal consistency, external consistency, scope, simplicity or parsimony, elegance, and fruitfulness), exemplary (examples, analogies, metaphors), and ethical (universality, skepticism, disinterestedness, and communality). The criteria may change over time, may be foregrounded or challenged as part of the argument, or may even themselves become the object of debate, especially in periods of paradigm change. Knowledge of such criteria is an essential component of the professional and rhetorical competence of scientists.

The fifth and final rhetorical dimension of scientific discourse, and one that subsumes the other four, is that it is "invented," in the sense that scientists (not unlike novelists, in a fashion), do not merely ramble on about their findings or theories, but engage in a coherent argumentative and presentational performance. This performance involves, among other elements, identifying an appropriate purpose for the argument, identifying the exact point of departure (issue at stake, or what classical rhetoric calls "stasis"), situating them within existing knowledge, and adhering to conventional criteria for reasonableness and efficacy. To speak of a discourse being invented in this sense means not that it is made up, fictional, or somehow dishonest, but that it is deliberately composed, constructed, out of available data, knowledge, and formal elements. (It is perhaps in this sense that one may interpret Jean-Francois Lyotard's quip that a scientist is, "before anything else a person who 'tells stories'" (60).) For Prelli, the possibility of the rhetoric of science originates mainly in the realization that scientific texts are neither exercises in formal logic, nor are they idiosyncratic, but are "invented" in the rhetorical sense.

Alan Gross, Joseph Harmon, and Michael Reidy's *Communicating Science* examines the development and evolution of a major genre of scientific communication, the scientific article, from its debut in the 17th century to the present. They focus on three rhetorical dimensions of the scientific article: style,

presentation, and argument. Style includes the syntax of sentences and the choice of words. Gross et al trace the development of scientific style from its epistolary and essayistic beginnings in the 17th century, close to everyday speech, to its present character as "a highly specialized register designed to convey information of great cognitive complexity from expert to expert" (42). Presentation, which includes both organization of the text (what classical rhetoric called arrangement) as well as display of data, evolved from predominantly narrative and essayistic forms into "a master finding system designed to promote efficient and opportunistic reading, and dependent on the 'reading' of tables and figures as well as text," a "visible acknowledgement that scientific articles are meant less to be read than to be mined as a resource for further investigation" (42). The stylistic and presentational features of a scientific text together constitute what they call the "communicative" features of scientific discourse. Finally, argument constitutes "the actual ensemble of means scientists employ to support their claims" (9) and "to make and support their assertions" and, in particular, "to establish new facts about the material universe and offer explanations for them" (49). Over the last three centuries, argument in science evolved from tolerance of a wide range of verificational means, reliance on the five senses, and trust between gentlemen to close argumentation "founded on scrupulously produced experimental evidence" and adherence to a "professional code that transcends personal trust" (9-10).

Gross et al's study shows that the stylistic, presentational, and argumentative apparatus of modern science evolved largely in response to the changing contexts of doing science, the changing tools of science, the increasing volume of knowledge, the need to adjudicate increasingly conflicting accounts of phenomena, the growing professionalization of science (from science as something performed and read by enthusiasts to something increasingly done by specialized professionals, see also Shapin), and the need to navigate the increasingly complex nature of scientific information, as well as to larger socio-political changes in Western society. In this sense, scientific discourse appears to

be both a product of the diverse needs, pressures, and circumstances, both local and global, that have shaped science and its practice, as well as one of the factors in that shaping.

Charles Bazerman's *Shaping Written Knowledge* focuses on the development and evolution of scientific discourse as a specific way of representing itself as a description of "reality." Scientific discourse differs from others mainly in the way it deals with what Bazerman calls "accountability": the way a text connects to the world which it represents. Various kinds of texts (scientific, legal, literary, philosophical) use different strategies of accountability and thus are beholden in different ways and to different degrees to the "real" they presume to embody and represent. Such bodying forth of "reality" is a product of a certain set of strategies of representation and connection, strategies that are a fundamental element of knowledge-making in the given discipline. Bazerman asks: "How does a world of events get reduced to the virtual world of words? How did the conventions and procedures for this reduction develop? What are the motives and assumptions implicit in the rhetoric and procedure? And what are the accountabilities that limit statements, ensuring the influence of the evidence of the world on human conception?" (*Shaping* 62). In his book, Bazerman seeks answers to these questions by examining the historical emergence of the genre of the experimental report.

In scientific texts, Bazerman argues, accountability involves successful mediation between four different contexts: the object under discussion (frames of reference within which the object is identified, types of information conveyed about it), prior literature and existing knowledge in the field (establishment of the research problem, location of the problem and method within existing knowledge and literature), audience (knowledge and attitudes assumed in the anticipated audience, structure of the argument in view of anticipated audience attitude), and the author's own persona or ethos (how that persona is represented in the text, how

ethos is established and invoked, how the scientist as a concrete individual appears in, or is erased from, the text).

Bazerman agrees with the traditional view that science is a rational, cumulative, corporate enterprise, but concludes that this enterprise is "realized only through linguistic, rhetorical, and social choices, all with epistemological consequences" (183). He does not, however, argue that science is nothing but rhetoric or that science is reducible to rhetoric, only that the rhetorical aspect of science is a crucial, if often overlooked by the scientists themselves, aspect of the enterprise.

Rhetoric is often identified with argumentation and persuasion, and many rhetorical approaches to science indeed focus on argument in science. These approaches generally derive from Aristotle's rhetoric and its later adaptations in the work of Chaim Perelman.

Perelman sees rhetoric as argumentation in "nondemonstrative discourse," where "reasoning is not limited to formally correct inferences or to more or less mechanical calculations" (5). The crucial distinction is between demonstration, where the conclusion can be deduced from premises in a formal manner, and argumentation, which occurs where there is the possibility of reasonable choice or where different solutions confront each other. Rhetoric is not opposed to or incompatible with truth, but a necessary aid to it. Truth is not necessarily self-evident; it has to be argued for and in fact it emerges through continued intellectual turmoil and debate, in which arguments often embody fundamental values and agreements of a community. Thus, even if one wished to insist that science is the pursuit of "truth" and its result is true knowledge of the world, one may still allow for rhetoric in science as encompassing the ways of arguing for or about scientific truth. As Thomas Kuhn and many other scholars have pointed out, if science were only a matter of demonstration and truth, there would be no way to explain the fact that the history of science is largely a history of discarded theories and change.

When one looks at science as argument in Perelman's terms, then, instead of objective, uniformly progressive knowledge one sees knowledge as human and fallible, arising out of change and controversy pursued by a strongly institutionalized community of knowledge, in which new ideas must be presented for consideration, defended, and evaluated in a manner relevant to a discipline's proper methodology and values. Rhetoric comes in between self-evidence and arbitrariness. According to Perelman, "All intellectual activity which is placed between the necessary and the arbitrary is reasonable only to the degree that it is maintained by arguments and eventually clarified by controversies which normally do not lead to unanimity" (159). In such a view, scientific "truth" becomes a matter of contingent agreement about what is most reasonable, in cases where there is no demonstrable proof and given certain current premises and knowledge. An account of scientific rhetoric based on just such premises was developed by Marcello Pera.

Pera's approach originates in what he calls "the paradox of the scientific method," namely, that "science is characterized by scientific method, but a precise characterization of scientific method destroys science" (*Discourses*, 28). Pera notes that actual scientific practice does not square with the idea that a universal and precise method exists for distinguishing science from non-science. In scientific practice, Pera argues, "there is more than one procedure and more than one set of rules, each with differing levels of adequacy and precision" (28-29). Scientific rules thus constitute what Kant called "imperatives of prudence": pragmatic recommendations that help experienced practicing scientists make judgments concerning such things as whether a theory is well-tested, an argument convincing, a model satisfying, or a theory promising. Actual scientific practice is thus underdetermined by the commonly accepted rules of scientific procedure and method.

It is this underdetermination that creates openings for rhetoric. Such openings, according to Pera, occur especially when choosing a suitable methodological procedure when confronted with unfamiliar data or with problems

that do not appear amenable to existing explanations or accounted for by standard theory; interpreting a methodological rule and applying a rule to a concrete case, that is, establishing a precise meaning of a rule, or application of a term, in a concrete situation; justifying one's premises; establishing the plausibility of, or defending, a hypothesis; and criticizing rival hypotheses.

Pera defines scientific rhetoric as including "those persuasive forms of reasoning or argumentation that aim at changing the belief system of an audience in scientific debates" (as opposed to scientific dialectics, which he defines as "the logic or canon of validation of those forms") (*Discourse* 58). In examining the arguments scientists use in various contexts, he identifies many classic strategies of arguing already described by Aristotle in his *Rhetoric*: argument by definition, by counter-example, by analogy, by comparison, by division, by contraries, by retort, by reciprocity, by appeal to authority, from a model, from the possible, ad ignorantiam, and ad hominem, as well as a variety of pragmatic arguments aimed at convincing an audience or obtaining consensus for a claim. He also identifies argumentative strategies characteristic of moments of theory change: strategy of crucial test (when a disagreement between rival theories is decided by a test of observable fact), strategy of empirical balance (when a theory is shown to satisfy certain requirements better than a rival theory), strategy of theoretical balance (when facts themselves are not sufficient to decide an issue and the arguments have recourse to other factors, for instance, other merits of the theory or its internal qualities), dragging strategies (when some assumption related to a theory is shown to be superior or inferior to one associated with another theory and thus the entire theory is indirectly either vindicated or discredited, "dragged" along, as it were), and strategy of achieved or lost results (when a theory or assumption is praised, or condemned, by suggesting that certain widely admired, or condemned, results would never have been achieved without it).

Pera calls his model a "dialectical" model of science, as opposed to the methodological model (which insists on the self-validating claims of

methodological rigor) and the counter-methodological model (which emphasizes the role of non-empirical elements, such as idiosyncrasy, accident, and exception in scientific work). In the dialectical model, science is characterized by a specific rationality, which consists of following the best argument for accepting a certain view of the way the world works. What the best argument is in each case is decided through a debate that involves a specific kind of dialectic and specific kinds of adjudicative judgments (for example, judgments of validity). It is the logic of this dialectic and the criteria underlying these judgments that constitute the rhetoric of science.

Ultimately, Pera suggests, science is a way of talking about reality, but not a description or reflection of reality, because it is necessarily mediated by language and other symbols. Rather than referring directly to external reality, scientific statements constitute "putative reference," which Pera defines as "an element of reality as established through certain experimental operations and within a given theoretical framework that interprets the results of these operations" (158). Pera argues that science is not so much concerned with capturing reality as knowing objects and facts, where an object is "the putative reference of a concept about which there is consensus," while a fact is "a shared state of objects" (160). Objects and facts are constructed together out of accepted observations and interpretations. It is the objects and facts constructed in this intersubjective, consensual way that constitute the objectivity of science. "Science is not objective, however, in the sense that it describes, or makes assertions corresponding to, reality in itself, for objects and facts [as they exist in and for science] are constructions, not carbon copies, images, or icons of reality" (161).

ANTI-FOUNDATIONALIST RHETORICS OF SCIENCE

Anti-foundationalist rhetorics of science carry Pera's view of objectivity as not so much correspondence to reality but "putative reference" a step further. Erwin Schrodinger has once identified two fundamental tenets of science as the

belief that nature is objectifiable (that is, both objective and object-like) and that it is knowable. At their most radical, rhetorical approaches to science question both of these tenets and invite a radical rethinking of the very nature of scientific knowledge.

According to anti-empiricist views, science is fundamentally rhetorical at its core (that is, its knowledge is a self-referential "text" whose relationship to object-reality remains at best unclear). Steve Woolgar, the most prominent representative of this position among sociologists of scientific knowledge, sees science as "a highly institutionalized form of representational practice" (*Science* 100) and scientific rhetoric (meaning here the stylistic characteristics of scientific discourse) as perhaps the most pure manifestation of the rhetoric of realism. In critiquing that rhetoric, Woolgar takes Pera's notions one step further by insisting that the scientific "fact" or "object" is only a "temporarily stable upshot" of complex social and rhetorical processes (*Science* 60), and that scientific "discovery" can be more productively thought of as a process of creation of an entity, in which rhetoric plays a central role: "Facts and objects in the world are inescapably textual constructions" (*Science* 73). The implication is that scientific discourse to a significant extent constitutes the very object "about" which it presumably only reports (*Science* 73).

The premise that the objects and phenomena of the natural world that are the subjects of scientific discourse do not preexist their representations but are to a significant extent constituted by these representations (including conceptual, symbolic, verbal, and visual representations), is central to radically anti-empiricist rhetorical views of science. Or, to put it another way, facts and objects of scientific knowledge are to a significant extent (although the precise measure and character of that extent may be arguable) constituted both by the practices of knowledge (research methods, data-gathering techniques and apparatuses), and by rhetorical practices (representation, persuasion, negotiation, citation, etc.).

Such a "strong" rhetorical view of science assumes that "scientific" evidence and reasoning underdetermines any particular conclusions, and for most data there are possible a number of competing accounts or explanations. The gap between abstract principles and concrete conclusions or accounts in any specific case can only be bridged by rhetorical means. In its most extreme version, the anti-

empiricist perspective implies that there is no evidence or reasoning that in any way determines or establishes anything of importance, only people do, and any fundamental principles as well as any perception or conception of evidence are in any case also already established through rhetorical means.

Alan Gross's *Rhetoric of Science* represents an attempt to construct a coherent rhetorical theory of science from the radically anti-empiricist perspective. Like Pera, Gross treats rhetoric (in the classical vein) as persuasion. In contrast to Pera, however, Gross sees science as persuasion all the way down and builds his approach on the "the possibility that the claims of science are solely the products of persuasion" (*Rhetoric of Science* 3). Such an assumption, he argues,

"does not deny 'the brute facts of nature'; it merely affirms that these 'facts,' whatever they are, are not science itself, knowledge itself. Scientific knowledge consists of the current answers to three questions, answers that are products of professional conversation: What range of 'brute facts' is worth investigating? How is this range to be investigated? What do the results of these investigations mean? Whatever they are, the 'brute facts' themselves mean nothing; only statements have meaning, and of the truth of statements we must be persuaded. These processes, by which problems are chosen and results interpreted, are essentially rhetorical; only through persuasion are importance and meaning established" (4).

The central tenets of his approach assume, that, first, discovery in science is better understood as invention in the rhetorical sense: not, of course, in the sense of being a product of imagination, but rather as a deliberate conceptual construct that expresses an intelligible, defensible, and coherent understanding or interpretation of a phenomenon. For Gross, "discovery" is therefore not a descriptive term but a metaphor. If scientists "discover" the way nature really is, there is no way to explain change in science, except as a history of error; however, if that history is seen as a history of changing interpretations and of argument about the best "story"

(always contingent on new data or new intellectual currents) to capture the common sense of the way things are, then the history of change in science makes sense and becomes, in fact, a rhetorical history: a history of ways of talking about, explaining, and arguing about the nature of nature.

Second, seen as a rhetorical enterprise, science consists of arguments concerning, and principled answers to, such problems as what is to be investigated and explained, what constitutes evidence, what constitutes an adequate explanation, or which explanation is better. Argument is thus central to science, and scientific knowledge as it exists at any time is largely the result of argument. This argument at any time follows principled patterns and is adjudicated in principled ways (although these ways also change historically). Such patterns, values (explicit or implicit), and judgments constitute the rhetorical heart of science, and they are learned by scientists as part of their training how to see, think, and talk like a scientist.

Third, the arrangement of scientific papers, and especially experimental papers, is "a realization of the principles of Baconian induction" (85). Gross argues that experimental papers are "not so much reports as enactments of the ideological form of experimental science: the unproblematic progress from laboratory results to natural processes" (16). This progress "satisfies a recurrent need to justify the enterprise of experimental science in the face of the problematic nature of the induction on which science relies for the creation and certainty of its knowledge" (86). Gross refers to this rhetorical effect as the "myth of induction": "the myth that inductive science ... can lead directly from sensory experience to reliable knowledge about the natural world" (91).

Fourth, scientific style, which largely consists "of devices by which language may be said to refer unproblematically to the real world" (44) is a way of creating "referential presence," the effect of which is that nature herself appears to speak, that things themselves appear to stand revealed independent of human interpretations or language.

Yet, scientific discourse, like all uses of language, depends crucially on analogy and metaphor and on standard tropes of scientific thinking (see Lakoff and Johnson for more on the centrality of metaphor in language). Gross argues that many, if not most, critical scientific terms and concepts are actually explicit or implicit metaphors. Metaphors are central to science because scientific research programs are largely focused on establishing relationships, and metaphor is by definition an expression of a relationship. For instance, the heart is a "pump" with "valves," a biochemical process is a "cascade" that exhibits "feedback mechanisms." Underlying such metaphors as these is, as Gross puts it, "a way of talking that turns living cells and processes into their presumed mechanical and computer counterparts" (81). The metaphors are imposed at the beginning stages of observation and inquiry into phenomena; however, as this inquiry proceeds, the initial tentative metaphoric formulation begins to implicitly direct the research effort and to get entrenched by repetition (since any change in the ruling metaphor would in time constitute a theoretical claim or challenge, and precedent is on the side of the initial formulation). Thus, while a biological object may initially be described by analogy with a certain sort of mechanism, subsequent effort will be directed at establishing in greater detail its precise workings. In time, as enough work is accumulated along this line, the object will appear to be that kind of machine and to change its representation in a major way becomes very difficult indeed.

If one defines ideology, after Clifford Geertz, as a matrix for the creation of collective conscience, the ensemble of established ways of thinking about and articulating our reality, then one might suggest, as Gross does, that "[s]tyle in science is not a window on reality, but the vehicle of an ideology that systematically misdescribes experimental and observational events" by inscribing them into metaphoric frameworks that define our relationship to the world we inhabit (for instance, by implicitly suggesting that the world is made up of "machines" and quantities in certain relations to each other). From this perspective,

major controversies may be viewed less as issues of physical or observational accuracy or of theoretical disagreement and more as issues of ideology; thus creationism vs. evolution is a clash of radically different metaphoric and ideological frameworks, and, on a less extreme scale, so is the debate over adaptationism (for a detailed rhetorical study of a representative text of this debate, see Selzer). Because of this imposition of metaphoric frameworks, which are inevitably imported into science as it is articulated in language, and along with them of the larger ideological frameworks implied and activated by the metaphors, the creation of scientific knowledge, Gross insists, is rhetorical from the very start: "there is no empirical or theoretical core, no essential science that reveals itself all the more clearly after the rhetorically analyzed components have been set aside" (49).

Anti-empiricist rhetorical perspectives on science, such as the one represented by Gross in his *Rhetoric*, are part of the post-modern philosophical attitude that Richard Rorty calls "textualism": the view that "all problems, topics, and distinctions are language-relative--the results of our having chosen to use a certain vocabulary, to play a certain language game" (*Consequences* 139). From the textualist perspective, science is just another vocabulary, one among many and not particularly privileged in general over everyday language, but one which "happens to be handy in predicting and controlling nature" (139).

CONCLUSION

The really interesting and provocative question is not whether science involves rhetoric. Such a formulation is implicitly tautological insofar as any discourse, and especially highly regulated professional discourse, is rhetorical, provided a certain definition of rhetoric: things are said in a principled way, within specified contexts, for a variety of purposes, and to definable audiences; utterances fall into recognizable genres that consist of conventional and predictable elements; communication involves representation governed by representational conventions;

and so on. Rhetoric is, at its most basic, the study of such variables as they pertain to a particular discourse. In this sense, rhetoric of science is an analysis and a theory of the "architecture" of these components as they work together to constitute a specific domain of discourse and knowledge: science.

Things become more complicated, however, when one begins to deal with the problematic of representation and the relationship between language (and other kinds of symbolic representation), and nature. The question then becomes not whether science is rhetorical, but how deep into the heart of science this rhetoricity goes; whether, ultimately, science contains some objective, empirical core capable of resisting textualization and rhetorical analysis, that remains unaccountable in historically contingent, social, and ultimately discursive terms. Or, to put it another way: is there anything between the obduracy of the physical universe "out there" (which is neither science itself nor knowledge itself) and symbolic constructions analyzable in distinctly human, social, cultural, and historically contingent, and ultimately discursive and rhetorical, terms?

Charles Bazerman provides a way of thinking about this question in a way that avoids easy polarizations. He agrees that, in general, there is "no guarantee of an essential link between the object of nature and the words and equations scientists formulate to describe these objects and their behavior" (223) and that in this sense scientific discourse "cannot be taken as absolute, a transparent and congruent presentation of nature as it is" (223). Scientific discourse as discourse is inevitably a social, symbolic creation; as Bazerman puts it, "scientific questions would not exist without scientists to find motives and ways to vex each other and nature with peculiarly human concerns of understanding and control" and the results, descriptions, and arguments advanced to address and answer these questions are no less human constructions (223). In this sense, they are to a significant extent also rhetorical creations that fulfill rhetorical tasks: to articulate, to frame, to argue, to persuade, to define, to describe, and so on. It is in this sense that scientific rhetoric is inevitably imbricated in epistemology.

Yet, such a realization does not have to lead to radical textualism a la Rorty or radical anti-empiricism a la Woolgar. The rhetorical choices that go "all the way down" to the problematic of representation and interpretation are constrained, Bazerman argues, by the available data, the potential of the equipment, the range of potentially acceptable interpretations, and the framework of applicable theory. Within these constraints, scientists attempt to present their work as accurately, precisely, and clearly as possible, aiming as the "best possible representation of the material" within the theoretical, experimental, and linguistic scope (223). And while scientific discourse is thus not merely a faithful description of nature as it really is and cannot be said to simply and unproblematically refer to external realities, neither is it completely detached from them; in Bazerman's words, "the scientist's hands, eyes, ears, and the laboratory apparatus stand between the physical events and the symbolic representation" in discourse (224). In this sense, the scientist is "neither a fiction writer nor a mute mechanic" (224).

Awareness of the rhetorical dimensions of science, and of questions implicit in this awareness, is important to both non-scientists and scientists alike. For example, Greg Myers sees rhetorical analysis of scientific texts as a way of promoting change in the public attitudes toward science: specifically, he would like non-scientists to "read more science, to read it more critically, to read it with an awareness of the social processes and negotiations that produce it, and to question the authority with which science is sometimes presented in cultural and political contexts" (249). He argues that scientific texts are "central to the processes of constructing facts, methods, and authority in a field that is central to our view of ourselves and of society" (250). At best, attention to rhetorical aspects of science can invite not only examination of one's own and one's own field's, specific knowledge-making practices above and beyond those traditionally associated with theory or method, but also reflection on, and a reexamination of, as Keller has put it, "the terms in which our understanding of science [and, one could add, of nature itself] is constructed" (175-6).

None of this should be interpreted as in any way diminishing science or its immense capacity, demonstrated daily, to influence and change the world around us. As Bazerman has put it, the corpus of scientific writing is "one of the more remarkable of human literary accomplishments" (13). This should not be taken to mean that scientific writing is just another kind of literature or that it does not qualitatively differ from literature, or that it amounts to fiction. What it does mean is that scientific writing represents a unique and historic accomplishment: "the development of linguistic means for statements that move toward relatively stable meaning and assent among people sharing wide numbers of social variables." Moreover, "these statements seem to give us increasingly immense control of the material world in which we reside. These symbolic representations have literally helped us move mountains and know when mountains might move on their own" (13-14).

WORKS CITED

- Aristotle. *The Rhetoric of Aristotle*. Trans. Lane Cooper. Englewood Cliffs, NJ: Prentice-Hall, 1932 and 1960.
- Aronowitz, Stanley. *Science as Power: Discourse and Ideology in Modern Society*. Minneapolis: U of Minnesota P, 1988.
- Bazerman, Charles. *Shaping Written Knowledge: The Genre and Activity of the Experimental Article in Science*. Madison: The University of Wisconsin Press, 1988.
- Bazerman, Charles and James Paradis, eds. *Textual Dynamics of the Professions*. Madison: The University of Wisconsin Press, 1991.
- Brown, Richard Harvey. "Theories of Rhetoric and the Rhetorics of Theory: Toward a Political Phenomenology of Sociological Truth." *Social Research* 50 (1983): 126-157.
- Frye, Northrop. *Anatomy of Criticism*. Princeton, NJ: Princeton UP, 1957.

- Gaonkar, Dilip Parameshwar. "The Idea of Rhetoric in the Rhetoric of Science." In Alan G. Gross and William M. Keith, eds. Rhetorical Hermeneutics: Invention and Interpretation in the Age of Science. Albany: State University of New York Press, 1997. 25-85.
- Gilbert, Nigel and Michael Mulkey. Opening Pandora's Box: A Sociological Analysis of Scientists' Discourse. Cambridge: Cambridge UP, 1984.
- Gross, Alan G. "Discourse on Method: The Rhetorical Analysis of Scientific Texts." PreText 9, 3-4 (Fall/Winter 1988): 169-185.
- Gross, Alan G. The Rhetoric of Science. Harvard UP, 1990.
- Gross, Alan G., Joseph E. Harmon, and Michael Reidy, eds. Communicating Science: The Scientific Article From the 17th Century to the Present. New York: Oxford UP, 2002.
- Gross, Alan G., and William M. Keith, eds. Rhetorical Hermeneutics: Invention and Interpretation in the Age of Science. Albany: State University of New York Press, 1997.
- Heifferon, Barbara and Stuart C. Brown. "Guest Editors' Column." Technical Communication Quarterly 9, 3 (Summer 2000): 245-248.
- Hyland, Ken. Hedging in Scientific Research Articles. Amsterdam: Benjamins, 1998.
- Keller, Evelyn Fox. Reflections on Gender and Science. New Haven: Yale University Press, 1985.
- Knorr-Cetina, K. D. The Manufacture of Knowledge: An Essay on the Constructivist and Contextual Nature of Science. Oxford: Pergamon, 1981.
- Knorr-Cetina, Karin D. and Michael Mulkey, eds. Science Observed: Perspectives on the Social Studies of Science. Beverly Hills: Sage, 1983.
- Kuhn, Thomas S. The Structure of Scientific Revolutions. Chicago: The U of Chicago P, 1962.
- Lakoff, George and Mark Johnson. Metaphors We Live By. Chicago: The University of Chicago Press, 1980.

- Latour, Bruno and Steve Woolgar. *Laboratory Life: The Social Construction of Scientific Facts*. Beverly Hills: Sage, 1979.
- Latour, Bruno. *Science in Action: How To Follow Scientists and Engineers Through Society*. Cambridge, MA: Harvard UP, 1987.
- Leff, Michael. "In Search of Ariadne's Thread: A Review of the Recent Literature on Rhetorical Theory." *Central States Speech Journal* 29 (Summer 1978): 73-91.
- Lyotard, Jean-Francois. *The Postmodern Condition: A Report on Knowledge*. Trans. Geoff Bennington and Brian Massumi. Minneapolis: University of Minnesota Press, 1984.
- Medawar, P. "Is the Scientific Paper Fraudulent?" *Saturday Review* 49 (August 1, 1964): 42-42.
- Myers, Greg. *Writing Biology: Texts in the Social Construction of Scientific Knowledge*. Madison: U of Wisconsin P, 1990.
- Pera, Marcello. *The Discourses of Science*. Trans. Clarissa Botsford. Chicago: The University of Chicago Press, 1994.
- .Pera, Marcello and William R. Shea, eds. *Persuading Science: The Art of Scientific Rhetoric*. Canton, MA: Science History Publications/USA, 1991.
- Perelman, Chaim. *The Realm of Rhetoric*. Notre Dame, IN: University of Notre Dame Press, 1982.
- Pettinari, Catherine Johnson. *Task, Talk, and Text in the Operating Room: A Study in Medical Discourse*. Norwood, NJ: Ablex, 1988.
- Prelli, Lawrence J. *A Rhetoric of Science: Inventing Scientific Discourse*. Columbia: University of South Carolina Press, 1989.
- Reynolds, J., Mair, D., and Fischer, P. *Writing and Reading Mental Health Records: Issues and Analysis in Professional Writing and Scientific Rhetoric*. Mahwah, NJ: Erlbaum, 1995.
- Rorty, Richard. *Consequences of Pragmatism*. Minneapolis: University of Minnesota Press, 1982.

- Schrodinger, Erwin. *Mind and Matter*. New York and Cambridge: Cambridge UP, 1967.
- Scott, Robert L. "On Viewing Rhetoric as Epistemic." Central States Speech Journal 18 (February 1967): 9-16.
- Scott, Robert L. "On Viewing Rhetoric as Epistemic: Ten Years Later." Central States Speech Journal 27 (1976): 268-86.
- Segal, Judy Z. "Writing and Medicine: Text and Context." In Rachel Spilka, ed. Writing in the Workplace: New Research Perspectives. Carbondale, IL: Southern Illinois University Press, 1993. 84-97.
- Selzer, Jack, ed. *Understanding Scientific Prose*. Madison: University of Wisconsin Press, 1993.
- Shapin, Steven. *A Social History of Truth: Civility and Science in Seventeenth-Century England*. Chicago: The University of Chicago Press, 1994.
- Sprat, Thomas. *The History of the Royal Society*. London, 1667. Facsimile edition by J.I Cope and H.W Jones, London: Routledge and Kegan Paul, 1959, p. 62. Quoted in Pera, Discourse, p. 130 and in Pera and Shea, p. vii).
- Woolgar, Steve. *Science: The Very Idea*. Chichester, UK: Ellis Horwood and London: Tavistock, 1988.

Mateusz Machaj, Jan Lewiński

Od metody do retoryki

From Method to Rhetoric (Introduction to the History of Economic Methodology)

Abstract

The article summarizes the history of economic methodology. We start from basic axioms about the empirical research, and then follow with the analysis of applied methodology. We point to most important breakthroughs in the history of economic thought in this field. The second section describes the Historical School's attack and its significance for policy conclusions. The third section describes Mises' methodology, one of the first economists to deal exclusively with the problem of a proper method. At the end of this section we relate Mises' work to Robbins' famous book on the nature of economic science. The next section emphasizes two distinct types of abstractions (realistic and idealist). In the last two sections we describe the content of Friedman's and McCloskey's methodological revolutions in the light of preceding discussions on method.

Każda nauka zajmuje się badaniem wybranych elementów rzeczywistości, klasyfikując je do określonych grup, pomiędzy którymi zachodzą pewne wzajemne relacje. Przedmiotem badań ekonomii są zjawiska występujące w gospodarce pieniężnej i nierozzerwalnie powiązane z podziałem pracy. Ekonomista zatem przedstawia pewne prawidłowości rządzące takimi rzeczami jak: ceny, koszty, stopa procentowa, wymiana, bezrobocie, inflacja etc. Jego wiedza jest wyprowadzona wprost z doświadczenia, wobec czego moglibyśmy powiedzieć, iż ekonomia jest nauką *empiryczną*, gdyż mówi o otaczającej człowieka rzeczywistości gospodarczej.

Dodać należy, iż w ekonomii, podobnie jak w każdej innej nauce, niezbędny jest proces *abstrahowania*, bez którego nie sposób skonstruować jakiegokolwiek rzeczowej teorii. Mówimy o tym, że jakaś nauka jest „empiryczna”, gdy naszym celem jest podkreślenie, że elementem analizy są

obserwacje wywiedzione wprost z doświadczenia. „Obserwacja” jest jednak powiązana nierozzerwalnie z procesem selekcji i separacji badanych elementów. Wymaga też rozsądnego obserwatora, który selekcjonuje interesujące go zjawiska. Obserwacja w żadnym razie nie jest zjawiskiem dającym się sprowadzić jedynie do biernego odbioru nieznaczących, obojętnych wrażeń. Przeciwnie, jest aktywnym procesem umysłowym, dla którego wrażenia są pożywką.

Absurd tezy o bierności naukowej obserwacji łatwo zademonstrować na przykładzie ekonomii. Powiedzmy, że ekonomista chce przeanalizować zjawisko kształtowania się cen usług fryzjerskich. Idzie zatem do fryzjera i rozpoczyna swoją obserwację badanego zjawiska. „Zakład fryzjerski znajduje się przy ulicy Katona, usługi świadczy fryzjer Nowak, który ukończył szkołę fryzjerską kilka lat temu. Wprowadza mnie do salonu, w którym stoi fotel, zakupiony w wielkim markecie. Do konstrukcji fotela potrzebne było (...) Wielki market został założony (...)”. Widzimy, że wszystkie elementy obecne w takiej „obserwacji” mają swoją długą historię i teoretyk, który nie podejmie się rozsądnej selekcji szybciej umrze, aniżeli przedstawi coś konstruktywnego. Szczególnie zważywszy na to, że historia produkcji niektórych dóbr, które znajdziemy w zakładzie fryzjerskim, jest naprawdę długa¹.

Wobec powyższego ekonomista starający się analizować rzeczywistość gospodarczą wokół siebie będzie zaczynał od uniwersalnej klasyfikacji poszczególnych zjawisk. Na przykład, będzie odróżniał koszty od cen, stopę procentową od ilości pieniądza, państwo od rynku, wymianę rynkową od wymuszonej etc. Innymi słowy, zacznie od czegoś, co jest oczywiste dla

¹ Jak pisze Wojciech Sady: „Żeby obserwować trzeba wiedzieć, co i jak obserwować, a przede wszystkim w *jaki sposób opisać* to, co obserwowane. Próba opisania po prostu tego, co w danej chwili postrzegamy, wiodłaby do tekstu straszliwie długiego, a poznawczo w wielkiej mierze bezużytecznego (»w pierwszej ławce sali wykładowej siedzi dziewczyna w czerwonym sweterku i o jasnych włosach, dziwnie się uśmiecha, guziki jej swetra są owalne, mają po dwie dziurki, na przegubie dłoni nosi zegarek w połączonej chyba kopercie, wskazówki są czarne, w dłoni trzyma niebieski długopis, którym robi notatki w zeszytce w kratkę itd., itd., itd.«)” W. Sady, *Spór o racjonalność naukową od Poincarego do Laudana*, Wrocław 2000, s. 159.

każdego rozsądnego naukowca (ale nie dla każdego filozofa) – że świat składa się z rzeczy, z których każda ma swoją naturę².

Niektórzy scenarzyści i reżyserzy filmowi starają się przedstawić świat całkowicie jednolity, w którym poszczególne przedmioty stają się jedną wielką homogeniczną papką. Nie tak dawno temu mieliśmy okazję zobaczyć w kinach przykład takiej wizji – komedię *science fiction* pt. „Ewolucja”. Reżyser filmu, Ivan Reitman, przedstawia tam właśnie taką gigantyczną, jednolitą strukturę komórkową, która stopniowo zaczyna pokrywać całą powierzchnię ziemi. W życiu codziennym postrzegamy jednak świat zdecydowanie odmienny od tych wytworów hollywoodzkiej wyobraźni: Natychmiast rozpoznajemy na przykład, że tygrys to nie czajnik, a samochód marki Volvo to nie pół kilograma wodoru. Choć zdarza się nam o tym zapominać, pociąga to za sobą z konieczności, iż heterogeniczny świat dzieli się na pewne kategorie, pogrupowane byty. Kategorie, które, mimo, iż są koncepcją zrodzoną w naszych umysłach, jednak mówią nam *coś* o rzeczywistości wokół³ – bo czyż uświadomienie sobie, że Volvo to nie wodór nie oznacza bezwarunkowo, że samochody tej marki odróżniają się od atomów wodoru jakimiś specyficznymi dla nich cechami?

W ekonomii możemy przykładowo mówić o „cenach” za rozmaite dobra. Czym innym jest cena pietruszki, czym innym cena samochodu, a jeszcze czym innym cena automatu do kawy. Jednakże jest pewien element wspólny – fakt, że cena każdego z tych dóbr oznacza konieczność poświęcenia jakiejś ilości pieniędzy na ich kupno. I kiedy ekonomista będzie analizował zjawisko cen na gruncie teoretycznym, nie zamierza mieć na myśli jedynie jakiejś konkretnej ceny (np. pietruszki), lecz będzie się odnosił do zjawiska cen w ogóle. Przedstawione przez niego postulaty dotyczące cen nie będą (a przynajmniej nie

² „Kryterium prawdziwości sądu może leżeć jedynie w naturze i istnieniu rzeczy realnych, które sąd ma opisywać, a zatem dotyczyć czegoś więcej niż samej formy lub konstrukcji sądu”, H. B. Veatch, „On Trying to Say and to Know What’s What” [w:] *Philosophy and Phenomenological Research*, z. 21, nr 4, 1963, s. 90.

³ Henry Veatch w oparciu o te rozróżnienia buduje teorię etyki. H. B. Veatch, *For an Ontology of Morals: A Critique of Contemporary Ethical Theory*, Evanston 1971. Ciężko sobie wyobrazić teorię etyki bez odróżnienia człowieka od materii.

powinny być, o czym niżej) tylko pustymi teoretycznymi konstrukcjami, lecz koncepcjami, które mają faktycznie opisać rzeczywistość (a w zasadzie jej fragment – ogólny lub szczególny). Wszystko co zostanie w teorii powiedziane o klasie abstrakcji „ceny”, powinno coś mówić o każdym konkretnym jej przedstawicielu, czy to będzie cena pietruszki, samochodu, czy jeszcze czegoś innego. Innymi słowy, mówiąc po arystotelesowsku, powszechniki powinny być odnajdywane w rzeczywistych rzeczach, a nie być oderwanymi od życia, opisującymi jakiś świat idealny⁴.

W rzeczy samej, historia myśli ekonomicznej do wieku XIX dostarcza nam przykładów, że tak właśnie postępowali ekonomiści. Interesowały ich bezpośrednio obserwowane codziennie zjawiska wymiany, podziału i interwencji państwa, które widzieli w każdej gospodarce. Ricardo, pisząc swoje zasady ekonomii, żywił przekonanie, że zaprezentowane przez niego postulaty mówią coś o rzeczywistości, a jego teoria renty, albo podziału, opisuje faktyczny proces produkcyjny. Analogicznie starał się postępować Adam Smith z lansowaną przez siebie społeczną koncepcją „niewidzialnej ręki rynku”, czy Karol Marx ze swoją teorią materialnych sił produkcji i kapitalistycznego wyzysku⁵.

„Szkoła historyczna” atakuje metodę

XIX wiek zaowocował powstaniem i ukształtowaniem się (a może tylko wzmocnieniem) innej tradycji, określanej mianem „szkoły historycznej”. Zgodnie z postulatami przedstawicieli „szkoły” uniwersalne prawa ekonomii nie istnieją. Krótko mówiąc, jakiegokolwiek teoretyzowanie na temat gospodarki i próba przedstawiania powszechnych mechanizmów przyczynowo-skutkowych skazane są na niepowodzenie.

⁴ T. Kotarbiński, „Arystoteles” [w:] Arystoteles, *Dziela wszystkie*, t. I, Warszawa 2003, s. 15.

⁵ A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, Warszawa 1954; D. Ricardo, *Zasady ekonomii politycznej i opodatkowania*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1957; K. Marx, *Kapitał*, t. I, II, III (1 i 2), Warszawa 1951, 1955, 1957 i 1959.

Zamiast dokonywać częściej próby ukazania regularności splatających naszą rzeczywistość, ekonomista powinien być historykiem, analizującym konkretne okoliczności danego miejsca i czasu. Budowa „teorii cen”, „teorii podziału”, albo „teorii interwencji państwa” jest z gruntu bezpłodna. Ekonomista powinien raczej zająć się opisem wybranych zdarzeń historycznych i pisać choćby o „cenach jabłek w okresie 1850-1853”, czy też „podziale dochodu w Prusach Zachodnich” albo „narzędziach interwencji stosowanych przez nazistowskie Niemcy w miesiącu maju 1943”⁶.

Jak widać, przedstawiciele „szkoły historycznej” nie sugerowali zmian w metodzie ekonomii, lecz chcieli jej całkowitego zniesienia jako dyscypliny naukowej. Twierdzenia nauki posługującej się metodą charakteryzują się specyficznym rygorem *wyvodu* – jeśli zachodzi A, B przy warunku C, to nastąpi z konieczności D. Dotyczy to także ekonomii, której teoretycy (tacy jak Marx, Smith, Ricardo, Say etc.), mimo poważnych różnic w przedstawianych tezach, stosowali ten właśnie rygor. „Podział pracy polega na...”. „Istnienie zjawiska procentowania pożyczek skutkuje w...” etc.

Przedstawiciele „szkoły historycznej” uznawali, że na takie tezy w ekonomii nie ma miejsca i każde teoretyzowanie jest zbędne, bo między wszelkimi przedstawianymi faktami ekonomicznymi nie ma żadnych związków (poza czysto „incydentalnymi”: krótkotrwałymi lub lokalnymi). To – oczywiście – automatycznie wykluczało analizę gospodarki. Dlatego też, jak mogliby stwierdzić zwolennicy tej koncepcji, ekonomista powinien być historykiem. Zajmowałby się żmudnym przeglądaniem kolejnych już zaistniałych (więc pewnych) zjawisk, nie trudząc się odnajdywaniem w nich jakichś związków przyczynowo-skutkowych czy w ogóle wszelkiego szerszego sensu. Mógłby mówić na przykład, że „cena ryb radykalnie spadła, gdy Papież ogłosił, że w

⁶ G. Schmoller, *Grundriss der Allgemeinen Volkswirtschaftslehre*, Berlin 1978; oraz K. Knies, *Die politische Ökonomie vom geschichtlichen Standpunkte*, Braunschweig 1882. Pomimo takiego poloru metody prezentowanej w pracach niemieckich ekonomistów, wprowadzają oni wiele istotnych teorematów (przykładowo wkład Kniesia do teorii monetarnej jest interesujący).

piątek można jeść mięso” i pokazywać, jak konkretne instytucje wpłynęły na rzeczywistość gospodarczą (po „szkole historycznej” narodziła się jej swoista kontynuacja – *instytucjonalizm*). Lecz poszukiwania praw ekonomicznych poza tymi *wyraźnymi, jawnymi* przypadkami miałyby odstawić na półkę, między bajki dla dzieci.

Jak widzimy, linia demarkacyjna w metodzie do wieku dziewiętnastego przebiegała w istocie pomiędzy (niekoniecznie spójną) grupą „ekonomistów” a naukową społecznością „przeciwników ekonomii”. „Szkoła historyczna” miała poważne ideologiczne powody, aby wzmocnić drugi nurt. Będąc zapleczem doktrynalnym dla absolutystycznej władzy i szerokiego interwencjonizmu, lansowała ideę braku powszechnie obowiązujących praw ekonomii. Dla instytucji państwa oznaczało to tak naprawdę zielone światło dla niepowstrzymanego rozszerzania zakresu władzy. Skoro jednak nie ma ogólnych praw rządzących gospodarką, to i nie można stwierdzić obiektywnie, by jakiegokolwiek (w domyśle: państwowe) działania jej szkodziły. Instytucje władzy w takiej sytuacji otrzymują od ekonomisty *de facto* przyzwolenie na każde możliwe (i niemożliwe) działanie⁷.

Ekonomiści przez wiele lat zajmowali się ekonomią nie wyjaśniając, na czym polega stosowana przez nich tradycyjnie metoda. Nie dziwi zatem, że pierwsze prace na temat metody ekonomii – prace Saya, Cairnesa czy Seniora – które obrały sobie za zadanie usystematyzowanie tej dziedziny wiedzy⁸, zaczęły się pojawiać dopiero wtedy, gdy od tradycji metodologicznych zaczęto odstępować, tj. gdy wzmocniła się „szkoła historyczna”. Ponieważ historyzm⁹ zdawał się atakować metodę *per se*, między nim a tzw. „szkołą austriacką” –

⁷ L. v. Mises, *The Historical Setting of the Austrian School of Economics*, Auburn 1984, s. 30-31.

⁸ J. B. Say, *Traktat o ekonomii politycznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Kraków 1960, s. 21-80; J. E. Cairnes, *The Character and Logical Method of Political Economy*, New York 1965; N. Senior, *An Outline of the Science of Political Economy*, New York 1965.

⁹ Używając tego terminu mamy na myśli nurt, który nie uznaje, że w naukach społecznych między teorią a historią istnieje różnica. Nie należy mylić tego pojęcia ze słowem „historycyzm”, oznaczającym uznanie determinizmu historycznego, tj. występowania nieuchronnych praw historii i rozwoju ludzkości, prowadzących z „historycznej konieczności” do jakiegoś celu (np. „powstania komunizmu”, lub „integracji europejskiej”).

szczególnie Carlem Mengerem¹⁰ – powstał spór. Nie będziemy tutaj wchodzić dokładnie w jego szczegóły, jednak ciekawa może się wydać obserwacja przeszłości obydwu stron.

„Szkola austriacka” jest dzisiaj jedną z najstarszych i najbardziej płodnych tradycji w historii myśli. Można powiedzieć o niej nie tylko to, że operuje unikalnym paradygmatem, lecz także że jej wkład we współczesną teorię ekonomii jest dziś powszechny i różnorodny. „Szkola historyczna” natomiast jest martwa. Praktycznie brak jej jakiegokolwiek wkładu do teorii, a jej ostatni przedstawiciel (Werner Sombart) może poszczycić się jedynie zadziwiającym przeistoczeniem się z zaślepionego marksisty w zaślepionego wielbiciela Hitlera¹¹.

Misesowski aprioryzm

Najsłynniejszy przedstawiciel „szkoły austriackiej”, Ludwig von Mises, wobec wcześniej zaistniałego pęknięcia świata naukowego na „ekonomistów” i „nieekonomistów”, podjął się próby systematyzacji stosowanej w ekonomii metody. W dużej mierze zdanie Misesa sprowadza się do tez przedstawionych powyżej, milcząco zakładanych przez ekonomistów klasycznych czy marksistów. Mises jednak popełnił błąd w nazewnictwie i klasyfikacji własnej metody. Zamiast określić ją jako prawdziwie empiryczną, wywiedzioną z racjonalnie pojmowanego doświadczenia, nazwał ją *aprioryczną*. Rzekomo nauka ekonomii miała być oderwanym od doświadczenia produktem umysłu, podobnym matematyce¹².

Stwierdzenie, iż ekonomia jest aprioryczna, należy uznać za poprawne o tyle, o ile ekonomia w sensie teoretycznym jest faktycznie *a priori*, czyli „przed”. Jej miejsce nie jest jednak „przed doświadczeniem”, lecz „przed

¹⁰ Menger swoją teoretycznie zorientowaną książkę zadedykował nawet przedstawicielowi „szkoły historycznej”, Roscherowi (C. Menger, *Principles of Economics*, Grove City 1994, s. 43). Dopiero późniejsza publikacja na temat metodologii doprowadziła do wojny o metodę, czyli *Methodenstreit*. Patrz: C. Menger, *Investigations into the Method of the Social Sciences with Special Reference to Economics*, New York 1985.

¹¹ L. v. Mises, *The Historical Setting of the Austrian School of Economics*, s. 33-34.

¹² Idem, *Epistemological Problem of Economics*, Auburn 2003.

historią”. Innymi słowy, Mises prawidłowo korzystał z określenia „nauka aprioryczna”, na ile stał w opozycji do „szkoły historycznej”.

Słusznie – gdyż aby zrozumieć zjawisko pieniądza, bezrobocia, inflacji, czy też cen, ekonomista nie musi szukać danych szczegółowych obecnych w gospodarce. Nie musi patrzeć dokładnie na to, jak zbywane są monety, kto dokładnie i w jakim sektorze jest zatrudniony, jak wygląda dynamika wszystkich cen, oraz jakie są konkretne ceny dóbr. Innymi słowy, teoretyk analizujący *pojęcia* należące do sfery teorii ekonomii nie musi posługiwać się szczegółowymi przykładami – wystarczy, aby pojęcia owe potrafił poznać od strony teoretycznej: po cechach je charakteryzujących. Wystarczy więc, aby był w stanie je *zdefiniować* (czyli *określić*). Ekonomista może bez problemu powiedzieć coś o „dobrze A”, wiedząc, czym jest „dobro” i że ma ono *jakąś* konkretną formę, „A” – bez szczegółowej wiedzy o tym, *jaką*.

Od teoretyka wymaga się zatem np. zrozumienia zjawiska wymiany, podziału pracy, zysków i strat, przedsiębiorczości, a następnie ich przedstawienia jako związanych łańcuchami przyczynowo-skutkowymi. Ekonomista nie musi w tym celu zmieniać się w historyka i rejestrować na przestrzeni wielu tygodni wahań cen pietruszki. Dla teorii ekonomicznej jest to zbędne (choć nie należy deprecjonować historii, która jest również ważną, ale podkreślmy – odrębną – dziedziną).

Mises opisując to, co faktycznie robią ekonomiści, pragnie przekonać nas, że teorematy ekonomiczne opierają się wyłącznie na implikacjach „aksjomatu działania”. Jego zdaniem, początkiem teorii ekonomii jest niepodważalne założenie, że ludzie dobierają środki, które mają do dyspozycji, do realizacji własnych celów (podejmują działania). Z tego założenia ów austriacki ekonomista wyprowadza serie implikacji, które mają opisać funkcjonowanie gospodarki. Cały proces da się zrealizować na papierze: od aksjomatu do rozbudowanych teorii ekonomicznych.

Trudno jednak uznać tę perspektywę metodologiczną za poprawną. Do konstrukcji poprawnej teorii wymagana jest bowiem jeszcze szereg dodatkowych obserwacji empirycznych. Pierwsze dwie, które przychodzą *ad hoc* do głowy, to: różnorodność ludzi i heterogeniczność zasobów. Po pierwsze, ludzie różnią się od siebie umiejętnościami i zdolnościami – czego odzwierciedlenie widzimy w fakcie (uznawanego przez Misesa) podziału pracy. Po drugie, wyraźnie dostrzegamy różnice pomiędzy poszczególnymi zasobami kapitałowymi – i tak np. młotek nie jest idealnym substytutem maszyny do szycia¹³.

Różnorodność (i wielość) tematów, jakie Mises prezentuje chociażby w swoim obszernym traktacie¹⁴, zdaje się przeczyć twierdzeniom, że są to wyłącznie sądy analityczne wynikające wprost z przyjętego założenia o ludzkim działaniu. Wspaniała analiza natury socjalizmu, kształtowania się cen, kosztów, zysków, strat na rynku, zagadnień interwencji państwa w rynek, nosi znamiona analizy w kontekście empirycznym – rozważań dotyczących faktycznych, rzeczywistych znaczeń wszystkich tych koncepcji. Lecz Mises w pewnym momencie swych dociekań dochodzi do zaskakującego wniosku, że *cała teoria pieniądza jest analityczna*, ponieważ wszystkie tezy dotyczące tego środka wymiany są tautologiami, automatycznie zawartymi w samym pojęciu pieniądza. Tymczasem nawet chwalony przez wielkiego Austriaka Kant, czempion aprioryzmu, raczej by nie mógł się z tym zgodzić¹⁵. Mimo wszystko kilkaset stron, które Mises poświęcił empirycznemu kontekstowi pieniądza, nie zawiera się automatycznie w jednym słowie „pieniądz”. Nietrudno dostrzec, że takie słowo, aby posiadać jakiegokolwiek (nawet ściśle *retoryczne*) znaczenie, musi być związane z innymi bytami (znaczeniami, wartościami etc.) pewną

¹³ Zwraca na to na przykład uwagę sam Mises w: Ibidem, s. 25.

¹⁴ Idem, *Human Action*, Chicago 1966.

¹⁵ Dla Kanta nawet zasada przyczynowości („każda zmiana ma swoją przyczynę”) nie jest pozbawiona elementów empiryzmu, gdyż pojęcie „zmiany” musi pochodzić z doświadczenia. I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, Kęty 2003, s. 54. Większość teorematów ekonomicznych zawiera w sobie pojęcie „zmiany”, więc zgodnie z podejściem samego Kanta musi mieć w sobie pierwiastek empiryczny. Okazuje się zatem, że nawet jeśli ktoś jest kantystą, to nie może się zgodzić z tezą Misesa, że ekonomia jest czysta apriorycznie.

relacją. Dla Misesa mogłaby to być struktura logiczna umysłu ludzkiego¹⁶ – jednakże i tak niewątpliwie musiałyby istnieć jakaś „egzogeniczna” wobec samego słowa „pieniądz” relacja, choćby ta łącząca go z ludzkim umysłem. W innym bowiem przypadku pieniądz jest ideą zawartą od początku w ludzkim umyśle – lecz, logicznie rzecz biorąc, wówczas sam austriacki ekonomista musiałby się zgodzić (jeśli mówi to samo o strukturze logicznej umysłu ludzkiego), że o pieniądzu nie można nic pewnego (w sensie prakseologicznym) powiedzieć.

Widzimy zatem, że chociaż Mises poprawnie stosował zasady metodologii w swoim ujęciu i że dobrze rozpoznał aprioryczną w *kontekście historycznym* naturę ekonomii, to jednak posunął się za daleko, zaprzeczając empirycznej naturze tej nauki¹⁷.

W pewnej mierze poprawne tezy Misesa dotarły do głównego nurtu za sprawą Lionela Robbinsa, wybitnego ekonomisty, autora poważanej książki na temat metody, wydanej w latach trzydziestych wieku XX¹⁸. W książce Robbinsa pojawiła się teza w duchu misesowskim (Robbins wyraźnie inspirował się pracą Misesa), że ekonomia jest nauką o relacji między środkami a celami, przez co opiera się na kilku podstawowych *założeniach*, których implikacje interesują ekonomistę. W przeciwieństwie jednak do Austriaka nie był tak antyempiryczny w swojej retoryce, a podkreślił, że podstawą jednak jest powszechne doświadczenie.

Mimo publikacji Robbinsa ekonomia głównego nurtu rozpoczęła dryf ku nauce „biurowej”, w której badacze siedząc w biurach z kilku (bywa, że mocno wątpliwych) założeń wyciągali całe gmachy rozbudowanych architektonicznie implikacji. Empiryczny kontekst, przenikający „aprioryzm” Misesa, zanikł tu kompletnie. Zaczęto traktować ludzi jak roboty, które automatycznie

¹⁶ L. v. Mises, *Human Action*, s. 23-29 i passim.

¹⁷ Więcej na temat tego, że ekonomia Misesa to tak naprawdę nauka epistemologicznie empiryczna, a nie aprioryczna, zobacz B. Smith, *Austrian Philosophy. The Legacy of Franz Brentano*, Chicago 1994, s. 299-334.

¹⁸ L. Robbins, *An Essay on the Nature and Significance of Economic Science*, London 1935.

dostosowują swoje „mapy użyteczności” do zasad „optymalizacji” (zwróćmy uwagę na techniczny żargon). Zaczęto także opisywać gospodarkę wyłącznie równaniami, poszerzając marginalny wcześniej użytek z matematyki w ekonomii. Tymczasem Mises zawsze podkreślał, że ekonomista zajmuje się *logiką ludzkiego działania*, a nie *matematyką ludzkiego działania*. Pierwsze podejście cechuje realizm (*nota bene*: aż się prosi, by powiedzieć „empiryzm”), opierający się właśnie na realistycznej analizie czynów człowieka w świecie zdominowanym przez niepewność i spekulację. Drugie natomiast utożsamia teoretyka z kalkulatorem rozwiązującym równania, które w prawdziwym świecie nie występują nigdy¹⁹.

Abstrakcja uogólniająca a abstrakcja izolująca

Tak oto dochodzimy do kolejnego poglądu na metodologię ekonomii – swego rodzaju platonizmu. Na początku w ekonomii dominowało podejście realistyczne, opierające się na analizie istniejących wokół powszechników (ceny, koszty, zyski, straty itd.). Przeciwnieństwem tego był późniejszy swoisty nominalizm – zaprzeczenie istnienia uniwersalnych prawd o świecie i próba wycinkowego skupienia uwagi wyłącznie na fragmentach rzeczywistości gospodarczej, cechujących li tylko określony moment historyczny. Trzeci powstały nurt to ekonomia modelowa, platońska, opisująca stany, które w rzeczywistości gospodarczej nigdy nie istniały, nie istnieją i zaistnieć nie są w stanie.

Warto podkreślić istotną różnicę pomiędzy owym „platonizmem” a „arystotelizmem”. Obydwa, w przeciwieństwie do historyzmu, opierają się na abstrahowaniu od konkretnych zdarzeń historycznych (lub, by powiedzieć

¹⁹ „[T]he mathematical economists (...) formulate equations and draw curves which are supposed to describe reality. In fact they describe only a hypothetical and unrealizable state of affairs, in no way similar to the catallactic problems in question. They substitute algebraic symbols for the determinate terms of money as used in economic calculation and believe that this procedure renders their reasoning more scientific. They strongly impress the gullible layman. In fact they only confuse and muddle things which are satisfactorily dealt with in textbooks of commercial arithmetic and accountancy”. L. v. Mises, *Human Action*, Chicago 1966, s. 353; patrz także: *Ibidem*, s. 350-357.

bardziej precyzyjnie, na abstrahowaniu od wszelkich zagadnień poza tymi, które skupiają zainteresowanie teoretyka) i obydwie w tym sensie są aprioryczne. Jednakże *metoda abstrakcji* stosowana przez pierwszy nurt jest zupełnie inna niż ta, którą stosuje drugi. Klasycy ekonomicy, marksiści i Austriacy są zwolennikami „abstrakcji uogólniającej”, polegającą na abstrakcyjnym operowaniu na bytach noszących zaobserwowane wcześniej i wyróżnione (przy tym interesujące nas) konkretne cechy. Metoda ta, co powinno być widoczne, każe ekonomistom analizować naturę zjawisk gospodarczych bez pomijania ich empirycznego kontekstu. Rzecz w tym, że np. cena nigdy nie jest sama przez się bytem abstrakcyjnym i zawsze dotyczy konkretnego dobra – analiza abstrakcyjna pozwala po prostu operować na tych cechach, które każda cena posiada (a więc zasadniczo na cechach pojęcie ceny definiujących) przy pominięciu jedynie części tych, które nie są od pojęcia ceny nieodłączne i przeszkadzają nam w poprawnym rozpoznaniu problemu (po tym, jak już ten problem zidentyfikowaliśmy). Przykładowo, możemy abstrahować od tego, czy cena dobra jest konkretnie ceną pietruszki, samochodu lub może sztuków; możemy też abstrahować od tego, czy jest to cena dóbr trwałych lub nietrwałych itp. zależnie od interesującej nas problematyki – nadal jednak wiemy, że *jest* to cena jakiegoś konkretnego dobra. Możemy więc przyjrzeć się np. elementom wspólnym wszystkim cenom oraz tychże elementom implikacjom empirycznym. W tym znaczeniu abstrakcja uogólniająca jest „nieprecyzyjna” – *pomija* dla zachowania istoty łańcucha przyczynowości pewne elementy, ale ich *nie eliminuje*.

Mówiąc językiem bliższym abstrakcyjnej nauce, jaką jest matematyka: naukowiec-ekonomista konceptualizuje pewne intrygujące go klasy abstrakcji i docieka implikacji teoretycznych relacji wiążących elementy tej klasy abstrakcji z elementami innych klas abstrakcji. Nie musi przy tym znać poszczególnych przedstawicieli danej klasy abstrakcji – funkcjonuje jedynie w sferze teorii opisującej „zachowanie” elementów klas abstrakcji określonych przez założenia

relacji równoważności wiążącej daną klasę w jeden zbiór. Dlatego właśnie może traktować pożądaną zjawisko jednakowo, opisując wszystkich przedstawicieli danej klasy z osobna, nie „zniżając się” przy tym do dotykania żadnego z nich. Dyskutuje więc o abstrakcyjnie ujętych cechach danego przedmiotu, nie identyfikując go z konkretnym realnym (czy *historycznym, historycznie zaistniałym*) bytem. Jeśli zatem ekonomista wie, że dane pojęcie należy do klasy abstrakcji określonej przez pewną cechę, i wie, że elementy tej klasy łączy z elementami innej klasy konkretna inna wyróżniona relacja, to wie, że i to pojęcie (element klasy) łączy z dowolnym innym elementem tej drugiej klasy ta sama konkretna wyróżniona relacja. Zawsze i wszędzie, bez względu na wszystkie inne cechy, od których abstrahowaliśmy.

Krótko mówiąc, tego typu analiza poprzez „abstrahowanie uogólniające” sprowadza się do wyróżnienia interesujących nas cech a następnie do badania związków między różnymi bytami posiadającymi różne cechy – przy czym jest to analiza coraz bardziej szczegółowa, wprowadzająca nowe byty, operująca na coraz dalszych implikacjach i konsekwencjach wcześniejszych przesłanek. Należy podkreślić, że nie ma tu likwidacji jakichkolwiek cech. Jest za to skrupulatne przyglądanie się cechom wybranym przez badacza.

Inaczej podchodzić do tego chcą neoklasycyjni ekonomiści. Ich narzędziem jest „abstrakcja izolująca”²⁰. W ich pracach mamy do czynienia z ciągłym eliminowaniem całej serii *znaczących* czynników, co ma służyć uproszczeniu rzeczywistości tak, by stała się, powiedzmy, „bardziej przewidywalna”. Nie chodzi tu, jak widać, o stworzenie przejrzystych klas abstrakcji zdefiniowanych przez konkretne relacje, lecz o amputowanie cech, których znaczenia *nawet nie zidentyfikowaliśmy* – celem amputacji jest „zbadanie empiryczne”, w jaki sposób ryzykowny zabieg wpłynie na życie pacjenta. Przy czym – od razu zaznaczymy – pacjent żyje wyłącznie w naszym

²⁰ R. T. Long, „Realism and Abstraction in Economics: Aristotle and Mises *versus* Friedman”, s. 6 i nast., *passim*.

umyśle, jest li tylko tworem rozbudowanej imaginacji. Uzyskujemy przez to teorię ograniczoną i nierealistyczną, *idealną*. Oczywiście też „prostsza” niż sama rzeczywistość. Przykładowe założenia teorii neoklasycznej, które możemy naprędce wymienić, to: eliminacja niepewności, pełne zdeterminowanie decyzji konsumenta przez funkcję użyteczności, automatyczne określanie optymalnych poziomów kosztów i cen, przyjmowanie z góry ludzkiej wiedzy o najlepszych wyborach.

Ogólnie rzecz biorąc, prawdopodobnie jednym z poważniejszych błędów, które sprawiają, że system ten staje się samosprzeczny, jest wykluczenie przez neoklasyków z ich analizy zjawiska niepewności – a przecież jest ono podstawową kategorią tak ludzkiego wyboru, jak i działania w gospodarce. Zatem, paradoksalnie, chcąc badać działanie człowieka i ekonomizowanie zasobów, z góry je eliminują, przez co ich teoria opisuje tylko pewne równania i zachowania robotów w świecie zaprogramowanym przez matematykę. Jest to system, w którym wyraźny jest brak elementu spekulacji albo ryzyka w gospodarce – zamiast tego jest „funkcja przychodów” i „funkcja produkcji”. Jest to, jak zauważamy, system sprzeczny wewnętrznie – trudno bowiem o poważniejsze zaprzeczenie prawdziwej naturze ekonomii; to jednak na tej nieuzasadnionej „precyzyjnej” abstrakcji opiera się cały paradygmat neoklasyczny. Na abstrakcji, która abstrahuje właśnie od tego, co ma wyjaśnić!

Szkoda, że przez tę abstrakcję pozbawia się teorię jej empirycznego kontekstu, tworząc hermetyczną, aprioryczną konstrukcję rzekomo mówiącą o „cenach”, „kosztach” czy „dobrach”, ale oderwaną od stanu faktycznego. Buduje się przedziwny platoński świat idei, o którego związkach ze światem rzeczywistym nie możemy powiedzieć wiele oprócz tego, że zaprzeczają fundamentom naszego świata – więc nie mogą nic wnieść do naszej wiedzy o nim. Są po prostu z gruntu fałszywe.

Widzimy, że Misesowski „aprioryzm w odniesieniu do historii”, występujący także u Robbinsa, ma się nijak do „aprioryzmu w odniesieniu do

świata rzeczywistego”, przesycającego schemat neoklasyczny. Cel Misesa, jakim była eliminacja historyzmu jako zaprzeczenia nauce ekonomii, nie został osiągnięty. Zamiast tego stało się coś równie niebezpiecznego: promowano naukę, która może istnieć *niezależnie* od świata rzeczywistego²¹.

Wydarzenia nabrały tempa za sprawą noblisty Friedricha Augusta von Hayeka, wybitnego ekonomisty i najbardziej znanego ucznia Misesa. Dla niego teorematy ekonomii były w jakiś sposób faktycznie oderwane od rzeczywistości i istniały w niepojętej próżni „czystej logiki wyboru”²². Ten wpływ Hayeka widać u jego bliskiego współpracownika, Robbinsa, którego poglądy na temat realistycznej natury koncepcji ekonomicznych powoli, wraz kolejnymi wydaniem jego książek, zaczęły się kierować w tę stronę. Nic dziwnego, że podejście Misesa nie spotkało się tu z obroną w duchu realistycznym.

Nie bez przypadku ten negatywny aprioryzm zbiegł się z rozkwitem technik opisu gospodarki za pomocą modeli statycznych²³. Oficjalnie uznawana metoda odbiegła od wielowiekowych tradycji ekonomicznych, przeistaczając się w apologię zabaw teoretycznych oderwanych od problematyki dotyczącej realnych ludzi. Analizowano *homo oeconomicus*, automatycznie reagującego na odchylenia zmiennych ujętych przez określone funkcje danego modelu. Teoria poczęła coraz niebezpieczniej skłaniać się ku przemożnemu antyrealizmowi²⁴.

Rola Friedmana

Wszystko to trwało do lat pięćdziesiątych wieku XX, gdy przyszedł czas na metodologiczną rewolucję i przełomowy esej Milтона Friedmana, noblisty ze

²¹ Patrz np.: B. Czarny i R. Rapacki, *Podstawy Ekonomii*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2002; D. Begg, S. Fisher i R. Dornbush, *Ekonomia. Mikroekonomia*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2003; R. E. Hall i J. B. Taylor, *Makroekonomia. Teoria, funkcjonowanie i polityka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 1999.

²² F. A. v. Hayek, „Ekonomia i wiedza”, [w:] *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1998 [1937].

²³ Dotyczy to nawet rzekomo dynamicznego modelu Keynesa. J. Hicks, „Mr. Keynes and the Classics” [w:] *Idem, Economics of John Hicks*, New York 1984, s.186-199.

²⁴ Nie powinno być żadnym zaskoczeniem, że zbiegło się to w czasie z pojawieniem się neoklasycznej obrony socjalizmu, który zdaniem wielu ekonomistów mógł sprawnie i efektywnie funkcjonować, skutecznie alokując zasoby. Jeśli bowiem równania mają opisywać kapitalistyczne stosunki, działające dość sprawnie, to przecież nie ma żadnego problemu, aby owe równania stworzyć także dla gospodarki socjalistycznej!

„szkoły chicagowskiej”²⁵. Friedman zauważył pewne istotne negatywne tendencje w istniejących metodach ekonomicznych, lecz zamiast podejść do problemu realistycznie, dodał od siebie kolejne groźne elementy. Podstawowy problem wynika z tego, twierdzi Friedman, że przyjmowane przez ekonomistów modele mają problemy z empirycznym znaczeniem (Eureka!). Zamiast jednak powrócić do metody realistycznej, stwierdził po prostu, że wszystkie modele są złe. Na nasze szczęście, niektóre z nich mogą skutecznie „przewidywać” rzeczywistość²⁶.

Według Friedmana, teoria nigdy nie jest i nie będzie realistyczna, gdyż model funkcjonowania rynku musi być „nierealistyczny”, z konieczności pomijając zawsze pewne elementy w analizie – jak wskazaliśmy wyżej. Na przykład, gdyby model funkcjonowania firmy miał być w tym sensie „realistyczny”, musiałby zawierać nieskończenie wiele informacji: ceny, ceny pokrewne, koszty, koszty pokrewne, preferencje sprzedawcy, jego hobby, kolor włosów etc. Taka wielość zmiennych uniemożliwia zbudowanie rzeczywistego modelu, a zatem każdy musi być niedokładny, nierealistyczny, albo wręcz *błędny*²⁷. Nie ma to wpływu na fakt, iż niektóre takie modele mogą być „użyteczne” dla celów prognostycznych.

Friedman w konsekwencji stwierdza, że rolą ekonomisty jako naukowca jest wybieranie takich modeli, które mają największą zdolność predykcyjną – lub, jak powiedziałaby sam Friedman, odrzucanie modeli gorszych. Celem ekonomii w tym spojrzeniu jest w rzeczy samej stwarzanie modeli oderwanych od rzeczywistości i błędnych, a następnie walka o ich empiryczny kontekst,

²⁵ Chociaż pewne elementy można już odnaleźć u Terence’a Hutchisona: T. W. Hutchison, *The Significance and Basic Postulates of Economic Theory*, 1938.

²⁶ M. Friedman, „The Methodology of Positive Economics” [w:] *Essays in Positive Economics*, M. Friedman, red., University of Chicago Press, Chicago 1953.

²⁷ Absurdalność takiego podejścia powinna być jasna. Podobnie moglibyśmy bowiem potraktować i inne nauki, na przykład medycynę. Bylibyśmy wówczas uprawnieni do twierdzeń w rodzaju: „Nie da się zbadać, czy szczepionka wpływa na układ odpornościowy tak, by zapobiegać późniejszemu zarażeniu się mikroblem, bo »model« wpływu szczepionki na układ odpornościowy musiałby uwzględniać wszystkie cechy biologiczne danego osobnika, wszystkie cechy chemiczne podawanej substancji, jakość używanej strzykawki, strukturę genetyczną podającego szczepionkę, socjologiczne uwarunkowania odbiorcy etc.”. Widzimy wyraźnie, że błąd Friedmana polega na kompletnym niezrozumieniu roli abstrakcji („uogólniającej”) w teorii nauki, czego jasnym dowodem jest jego obserwacyjna zabawa w podawanie nieskończenie wielu „zmiennych”.

czyli analiza ich zdolności prognostycznych. Model, który gorzej odwzorował przeszłe wydarzenia, zostaje sfalsyfikowany i należy go odrzucić²⁸.

Friedman chciał uratować naukę ekonomii, chroniąc ją przed zarzutami antyrealizmu – pragnął powiązać ją w jakiś sposób z empirią. W gruncie rzeczy bronił jednak złego podejścia, uzasadniając je *ex post*. Zamiast powrócić do podstaw, przyglądając się błędnym założeniom stosowanym w neoklasycznej teorii, wolał konfrontować jej implikacje z danymi statystycznymi. O ironio! Zamiast dokonać autentycznej rewolucji w metodologii, która przydałaby nauce ekonomii kontekstu empirycznego – rewolucji koniecznie odrzucającej błędne założenia – Friedmanowi wystarczyło stwierdzenie, że założenia nie mają najmniejszego znaczenia! W efekcie rozgrzeszył stosowanie błędnych założeń zwróceniem uwagi na elementy empirycznie nie tam, gdzie było trzeba. Przypomina to trochę sytuację, w której dziecko, które chce zjeść cukierka wie, że zanim zje, musi poprosić o pozwolenie ojca – więc to robi; lecz, że nie dość, że pyta babcię, to jeszcze akurat tę głuchawą.

Ale babcia to nie ojciec i z pewnością go nie zastąpi. Suche porównanie prognozy z modelu ze statystykami historycznymi niczego tak naprawdę nie oznacza. Znaczenie jest tu tylko czysto statystyczne, a nie naukowe. Friedman, zamiast uczynić krok w stronę realizmu, wzmocnił w metodologii przekonania takie jak te, że wszystkie modele są złe, że nie istnieje realistyczna teoria opisu rzeczywistości, że konieczne jest porównanie wyników modeli z historią²⁹.

Choć (wbrew temu, co się mówi) Friedman różnił się wyraźnie od Poppera, to jednak popełnił podobny błąd co do natury „pomiaru”. Otóż teza, że

²⁸ Wykorzystywanie słowa „falsyfikacja” ma podkreślać, że Friedman jest popperystą (por.: K. R. Popper, *Logika odkrycia naukowego*, Fundacja Aletheia, Warszawa 2002). Nic nie może być dalsze od prawdy. Friedman jest instrumentalistą, pragmatykiem, który traktuje naukę jak zwykle „użyteczne narzędzie”. Popper z takimi poglądami walczył. Co więcej, u Friedmana „falsyfikacja” polega na konfrontacji *ilościowych* wyników modelu z danymi statystyczno-historycznymi. Tymczasem u Poppera w kontekście nauk społecznych analiza *jakościowa* jednak odgrywa istotną rolę. Patrz: Idem, *Mit schematu pojęciowego. W obronie nauki i racjonalności*, Książka i Wiedza, Warszawa 1997, *passim*.

²⁹ Oprócz tego, metoda Friedmana ma podobne implikacje ideologiczne jak metoda „szkoły historycznej”. O stanie gospodarki nie można powiedzieć nic, dopóki nie podejmie się „eksperymentu społecznego”. Teoretyk nie może przykładowo udowodnić, że pełna dyktatura poskutkuje kataklizmem cywilizacyjnym, gospodarczym i kulturowym, dopóki gdzieś owa dyktatura nie zostanie wprowadzona. Iście wymarzona metoda dla wszelkiego rodzaju ideologów etatyzmu, pałających pragnieniem eksperymentowania na społeczeństwie.

ekonomista ma konstruować teorię i budować na jej podstawie ilościowe predykcje, by potem porównać je z tym, co faktycznie nastąpi, może ładnie wyglądać na papierze, ale nie w prawdziwej nauce. Podobnie jak Popper opisywał metodę nauki, której w rzeczywistości nie stosowali (a nawet nie powinni stosować) naukowcy, tak samo Friedman opisywał metodę ekonomii, której w rzeczywistości nigdy nie stosowali (i nie powinni stosować) ekonomiści. Nie istnieje coś takiego jak czysty „pomiar”, jako rzecz zupełnie wolna od błędu. Udowodnili to już francuscy konwencjonalisci, o czym Popper i Friedman powinni byli wiedzieć³⁰.

Same z siebie, w oderwaniu od kontekstu określonego schematu teoretycznego, dane nigdy nie mówią same za siebie. Nie można przykładowo mówić o pomiarze „temperatury” bez wcześniejszej teorii pierwiastków, liczby atomowej, masy atomowej, gęstości etc. W końcu przedmiotem naszych badań jest tu zachowanie rtęci, a nie same jednostki³¹. Analogicznie jest w ekonomii. Nie można tak ot, po prostu, mówić o zjawisku pomiaru dobrobytu społecznego bez wypracowania uprzednio teorii określającej, czym faktycznie ów „dobrobyt społeczny” jest. Musimy też zadać sobie pytanie, czy obserwacja została przeprowadzona poprawnie – czy nie wykluczono z niej istotnych elementów.

Retoryka w ekonomii – wpływ McCloskeya

Taki właśnie stan rzeczy napotkał silny stronnik Friedmana, Donald McCloskey, reagując sformułowaniem założeń najnowszego przewrotu

³⁰ Popperowi była ta myśl faktycznie znana, co pozwolił sobie *zignorować*: „Zgodnie z konwencjonalistycznym punktem widzenia prawa przyrody nie są falsyfikowane przez obserwacje, są bowiem niezbędne, by można było określić, czym jest obserwacja, a dokładniej – czym w nauce jest pomiar. Właśnie owe ustanowione przez nas prawa są niezbędne do regulowania zegarów i korygowania tzw. sztywnych prętów pomiarowych. Zegar nazwiemy »dokładnym«, a pręt pomiarowy »sztywnym« tylko wtedy, gdy ruch mierzony za pomocą tych instrumentów spełnia te aksjomaty mechaniki, które postanowiliśmy przyjąć. (...) Uważam, że konwencjonalizm to zwarty i dobry system. Mało prawdopodobne jest, by udało się wykryć w nim sprzeczność. Mimo to jednak sądzę, że nie sposób go przyjąć”. (Idem, *Logika odkrycia naukowego*, Fundacja Aletheia, Warszawa 2002, s. 74-75; patrz także: s. 120-123.)

³¹ Popper chciał być filozofem nauki, a okazał się osobą, która dostarcza normatywnych postulatów i zaleceń co do tego, jak jego zdaniem mają postępować naukowcy. Dlatego też znacznie lepszym od niego filozofem nauki okazał się Thomas Kuhn (patrz: T. S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, Fundacja Aletheia, Warszawa 2001), który zajmując się autentyczną historią nauki, rozumiał jej naturę.

metodologicznego w ekonomii³². Jak twierdzi ten ekonomista (aktualnie ekonomistka o imieniu Deidre), całość dotychczasowego (ale i przyszłego) budynku nauki jest tak naprawdę przykładem gry retorycznej pomiędzy przedstawicielami społeczności naukowców. McCloskey, podobnie jak Mises i Friedman przed nim, zauważa problemy metodologiczne ekonomii, jako ich źródło wskazując epistemologię przyjętej przez *mainstream* metody „modernizmu”³³. McCloskey, niestety, w rezultacie swoich dociekań nie uzdrawia sytuacji, lecz jedynie dodaje od siebie nową porcję zamętu.

Zanim opiszemy przyczyny takiego sądu, powiedzmy o pozytywnych aspektach wkładu McCloskeya. Przede wszystkim, najcenniejsza jest jego krytyka rzekomego naukowego *obiektywizmu* metody weryfikacjonistyczno-empirycznej. McCloskey bardzo słusznie argumentuje, iż ten fundament modernizmu w ekonomii jest od obiektywności nadzwyczaj daleki.

Po pierwsze, jak już wyżej zauważyliśmy, nie istnieje czysty pomiar – każdy nieodmiennie funkcjonować musi w kontekście tej czy innej teorii. Jeśli naukowcy dokonujący pomiaru o tym zapominają, skutkiem są ich zapewnienia o „udowodnieniu” danej tezy za pomocą pomiaru. To jednak nie do przyjęcia, skoro w ich rzekomo „pewnych” dowodach są ukryte błędy. Z drugiej strony, jeśli naukowcy wiedzą o tej wrodzonej wadzie pomiaru, to aby w ogóle o czymkolwiek mówić, muszą z konieczności ignorować część wyników, które zgodnie z *założeniami* ich *teorii* są fałszywe. Jednak wówczas fałszyfikacjonistyczne założenia modeli są niespójne – naukowcy posługujący się tą metodą muszą „przymykać oko” na cały ciąg błędów statystycznych, co wedle doktryny powinno obalać ich własne teorematy. W innym jednak

³² Patrz np.: D. McCloskey, *The Rhetoric of Economics*, „Journal of Economic Literature”, z. XXI, czerwiec, 1983, s. 481-517; Idem, *Knowledge and Persuasion in Economics*, Cambridge 1994.

³³ Metodę ową z grubsza rzecz biorąc określa McCloskey jako: 1) mającą na celu stawianie prognoz, 2) uznającą za istotne dla teorii jedynie empiryczne jej implikacje, 3) charakteryzującą się obecnością eksperymentu w obserwacjach, 4) fałszyfikacjonistyczną, 5) obiektywistyczną, 6) operującą na wymiernych, liczbowych wielkościach, 7) stwierdzającą, że „elementy nienaukowe” odkrycia nie stanowią elementu wyjaśnienia zjawisk, 8) pozytywną, nie normatywną, 9) ustanawiającą prawa bazujące na naukowym wyjaśnieniu zjawisk, 10) wolną od wartościowania, 11) przyjmującą wyłącznie abstrakcyjne rozumowania liczbowe oraz realistyczne eksperymentalne. Patrz Idem, *The Rhetoric of Economics*, s. 484-485.

przypadku ich wywody zostałyby natychmiast obalone, i *żadne* nie mogłyby przetrwać. To jednak nie wszystko – konsekwencją jest drugi problem inherentny w metodzie falsyfikacjonizmu, czyli selektywność i arbitralność pomiaru. To, że wybór danego modelu nie zależy od niczego poza czystą inwencją naukowca nie jest nadmiernie problematyczne. Rzecz w tym, że dowód naukowy nie opiera się na zasadach w najmniejszym choćby stopniu przejrzystych – stopień „dopuszczalnego” błędu jest tam kwestią do uzgodnienia; marginesem, który można poszerzać lub zawężać zależnie od stanu debaty. Trudno o coś mniej obiektywnego. Trzecim wyróżnionym przez McCloskeya kłopotem jest to, że – skutkiem wspomnianej selektywności i potencjalnej arbitralności materiału pomiarowego – ekonomiści stosujący metodę Friedmana będą się bez końca kłócili o to, co faktycznie było pomiarem, a co nie (mówiąc językiem Friedmana, zdolność predykcyjna tej obserwacji McCloskeya okazała się niezwykle wysoka!). Po czwarte wreszcie, samo współwystępowanie zjawisk nie oznacza ich przyczynowości. To, że dwa zjawiska są ze sobą statystycznie skorelowane, nie oznacza jeszcze, że ich związek faktycznie opisuje rzeczywistość. McCloskey odnalazł więc poważne błędy we friedmanowskiej metodzie, pokazując, że próba niezależnego od teorii zestawiania modelu z rzeczywistością jest niemożliwa³⁴.

To nie wszystko. McCloskey pokazuje też, iż wielu ekonomistów niewłaściwie używa matematyki w swoich modelach, np. manipulując istotnością zmiennych zależnie od przyjętej tezy modelu³⁵. Często użycie matematyki jest tylko chwytem retorycznym, niekoniecznie potrzebnym w danym wywodzie, lecz mającym służyć ukazaniu umiejętności autora – co

³⁴ Patrz: Ibidem, s. 487-490.

³⁵ „How close does the slope have to be to the ideal of 1.00 to say that purchasing power parity succeeds? The literature is silent. The standard used is the irrelevant one of statistical significance. A sample size of a million yielding a tight estimate that the slope was .9999, »significantly« different from 1.00000, could be produced as evidence that purchasing power parity had »failed«, at least if the logic of the usual method were to be followed consistently”. Ibidem, s. 497.

zwiększa jego wiarygodność bez względu na sens wypowiedzi³⁶. McCloskey zakpił też udatnie z ekonometryków: (w tym wypadku powołując się wprost na Misesa), że skoro są tacy odważni w konstruowaniu modeli gospodarki, to dlaczego jeszcze nie są milionerami, którym udałoby się przewidywać ceny akcji³⁷?

Lecz zrozumienie części błędów modernizmu nie oznacza jeszcze, że McCloskey wpada na trop właściwych wniosków. Zamiast bowiem stwierdzić, że coś jest nie tak z pozytywistycznym podejściem do epistemologii, milcząco akceptuje podstawową tezę Friedmana: realistyczne modele nie istnieją, a „prawda” jest nieosiągalna³⁸. Przyjmuje więc otwarty nihilizm pod płaszczykiem „retoryki”. Nie ma tak naprawdę procesu naukowego, powiada McCloskey, jest tylko ciągła dyskusja, proces retoryczny. Przekonywanie jednych przez drugich, które odbywa się z użyciem rozmaitych argumentów, ale nie ma związku z odnajdywaniem jakiejś prawdy naukowej.

Warto jednakże zauważyć, iż McCloskeya trudno posądzić o konsekwencję. Jego sformułowanie problemu jest nie dość, że chaotyczne³⁹, to jeszcze zwyczajnie niespójne. McCloskey bowiem poza wyrażaniem czystej niechęci do metody *per se* („poważniejszym zarzutem [wobec modernizmu] jest po prostu to, iż modernizm *jest* metodą”⁴⁰) uraczył nas na przykład zaleceniami co do tego, jak w nauce powinniśmy dyskutować z innymi ludźmi. Stąd jawna

³⁶ I tak, o Samuelsonie pisze: „(...) he gives a general mathematical form from which detailed results in comparative statics can be obtained by reading across a line. The implication of the lack of elaboration of the mathematics is that the details are trivial (leading one to wonder why they are mentioned at all). An »interesting« special case is left »as an exercise to the interested reader« (...). The mathematics is presented in an offhand way, with an assumption that we all can read off partitioned matrices at a glance, inconsistent with the level of mathematics in other passages. The air of easy mathematical mastery was important to the influence of the book (...). That the mathematics is so often pointless, as here, is beside the point”. Ibidem, s. 500.

³⁷ Ibidem, s. 488.

³⁸ Więcej o różnych przedstawianych u McCloskeya poglądach na prawdę patrz: U. Mäki, „Diagnosing McCloskey”, *Journal of Economic Literature*, z. XXXIII, wrzesień 1995, s. 1300-1318. Mäki formuluje aż 8 odmiennych interpretacji prawdy (lub Prawdy z dużej litery) prezentowanych przez McCloskeya!

³⁹ Ibidem, s. 1301 i nast.

⁴⁰ D. McCloskey, *The Rhetoric of Economics*, s. 490.

sprzeczność: wpierw, jak u Feyerabenda⁴¹, jego protest przeciw jakiegokolwiek metodzie, podważanie sensu jej stosowania – a po chwili wywody na temat konstrukcji prawdziwej (czyli, oczywiście, retorycznej) metody⁴².

W naszym mniemaniu Bruce J. Caldwell i A. W. Coats w swoim komentarzu nt. papieru McCloskeya prawidłowo postrzegają problem prezentowanej przezeń metody jako poparcie (jeśli konsekwentnie iść jej tropem) dewizy „anything goes”⁴³ wskutek pluralizmu metodologicznego, który w gruncie rzeczy McCloskey gorąco popiera (także mówiąc o anarchizmie metodologicznym w dyskursie naukowym⁴⁴). Zdaje się on zauważać, iż – niestety – dotychczasowa ekonomia głównego nurtu zainteresowana była jedynie budowaniem nie mających związku z rzeczywistością, abstrakcyjnych modeli *a priori*, które *nota bene* rozwijały się już od czasów matematycznej tradycji Cournota (wiek XIX)⁴⁵. Zamiast oddzielić teorię od kontekstu historycznego, oddzielano teorię od kontekstu empirycznego, co zdecydowało o niemożliwości jej aplikacji do rzeczywistości. Sytuacja przypominała trochę świat modelek, z których każda chodzi swoimi ścieżkami i z których każda uważa siebie za piękną, niezależnie od wszelkich sensownych standardów.

Wspomniana już wyżej publikacja Friedmana była tego przykładem. McCloskey tak naprawdę w swoim eseju jedynie nazywa i wskazuje istniejącą już niemożność aplikacji metody modernizmu. Gdy przyjrzeć się bliżej jego *dyskusji* o retoryce, rzuca się w oczy, iż poza pewnym lingwistycznym wkładem jego tekst nie wyjaśnia problemów, które już istnieją⁴⁶. McCloskey nawet słowa nie poświęca rzeczywistemu problemowi, czyli wyborowi metody. Twierdzi

⁴¹ Por.: P. K. Feyerabend, *Przeciw metodzie*, Wydawnictwo Siedmioróg, Wrocław 1996, *passim*. Warto zobaczyć też polemiczny artykuł Hansa-Hermanna Hoppego pokazujący, jak McCloskey w swojej teorii retoryki sam sobie przeczy.

⁴² D. McCloskey, *The Rhetoric of Economics*, s. 488, *passim*.

⁴³ B. J. Caldwell i A. W. Coats, „Communications. The Rhetoric of Economists: A Comment on McCloskey”, *Journal of Economic Literature*, z. XXII czerwiec 1984, s. 575-578; patrz szczególnie: s. 576.

⁴⁴ D. McCloskey, *The Rhetoric of Economics*, s. 483.

⁴⁵ M. Blaug, *Teoria ekonomii. Ujęcie Retrospektywne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 322-323.

⁴⁶ Co skrupulatnie odnotowują Caldwell i Coats w swoim *Communications....* B. J. Caldwell i A. W. Coats, *Op.cit.*, s. 577.

jedynie, że powinno się dyskutować o problemie, a każdy naukowiec posługując się *jakimiś* kryteriami, w oparciu o własną *wiedzę i umiejętności* wybierze, które argumenty są bardziej przekonujące. Nie rozwiązuje to problemu samej wiedzy i umiejętności, kryteriów wyboru itp.

Nie pomagają nam nawet rozliczne McCloskeyowskie definicje (podawane za Wayneem Boothem), które o retoryce mówią: „the art of *probing* what men believe they *ought* to believe, rather than proving what is true according to abstract methods”, „the art of discovering *good reasons*, finding what really warrants assent, because any *reasonable* person ought to be persuaded”, „careful weighing of more-or-less *good reasons* to arrive at more-or-less *probable* or plausible conclusions (...)” itp. Dyskusja ma ot, tak „po prostu” odnaleźć *dobre powody*, które *rozsądna* osoba uzna za *prawdopodobne*. Lecz nigdzie nie ma odpowiedzi na to, jak te „dobre” i „rozsądne” powody mają być odnalezione. Zatem artykuł McCloskeya można uznać za przełomową dyskusję o tym, *jak dobrze* (i grzeczniej⁴⁷) *dyskutować*, lecz nie o tym, *o czym dyskutować*⁴⁸.

To jednak nie wszystko. McCloskey bynajmniej nie jest w swoim przykazaniu retoryki jako sztuki dyskusji łagodny. Wręcz przeciwnie. Zauważyliśmy już: Po pierwsze, zdecydowanie *odrzuca* wszelką sztywną i ścisłą metodologię, która miałaby obowiązywać wszystkich dyskutantów. Zauważmy, że jest to poważne ograniczenie dyskusji: niemożliwe jest np. zamknięcie dyskusji przed osobami postronnymi, lub dowolnymi innymi, które chcielibyśmy wykluczyć (niemożliwe staje się np. spotkanie architektów poświęcone wyłącznie budowie mostów) – to bowiem byłby już wyklinany przez McCloskeya absolutyzm metodologiczny. Innymi słowy, chcąc zlikwidować metodologię obejmującą przymusowo wszystkich naukowców, chcąc „uwolnić” dyskusję, McCloskey *a priori* całkowicie *wyklucza* cały szereg dyskusji, które mogłyby być (z takich czy innych względów) zamknięte,

⁴⁷ D. McCloskey, *The Rhetoric of Economics*, s. 512-515.

⁴⁸ B. J. Caldwell i A. W. Coats, Op.cit.

ograniczone (w tym regułami logiki, regułami ciągłości, regułami wiedzy o sprawnej budowie mostów, czy też... regułą grzecznej i dobrej dyskusji⁴⁹). To jedno.

Drugi problem z retoryką McCloskeyowską jest taki, iż również zdecydowanie ekonomista ten *narzuca* nam swój sposób dyskusji – swoją „metodę”. Ma być grzecznie, łagodnie, zgodnie ze sformułowanymi przez Jürgena Habermasa przykazaniami dobrej dyskusji⁵⁰. Mówiąc wprost, McCloskey jest swoim własnym najgorszym wrogiem.

Co do pragmatyki „metody” McCloskeya, wszelkie porozumienie stałoby się niemal niemożliwe, a dochodzenie do prawdy trzeba byłoby odłożyć dosłownie do dnia Sądu Ostatecznego⁵¹. Zauważmy – jedynie pełny, ogarniający *wszystkich* ludzi na całej Ziemi konsensus zapewniłby dotarcie do *jakiegokolwiek* prawdy. W takich warunkach nauka traci swój sens. Nie jest już próbą osiągnięcia pewności czy dotarcia do prawdy, lecz częścią zabawą, której uczestnicy dobrze wiedzą, że ich dysputy donikąd nie prowadzą. Są, można powiedzieć, zmuszonym usiłowaniem chwilowego osiągnięcia stanu równowagi w dyskusji. Żadne osiągnięcie naukowe nie może przetrwać jednej dodatkowej – nawet najbliższej – wątpliwości. Dyskusja na temat modeli teoretycznych, z których każdy ma swoje własne założenia, konstrukcję i wyniki, będzie przypominać dyskusję ludzi, z których każdy stosuje swój własny język. Innymi słowy, McCloskey proponuje nam przymusową⁵² budowę nowej Wieży Babel.

⁴⁹ Choć tu, idąc po myśli McCloskeya *oraz* wbrew jego myśli, Mäki ogranicza tę retorykę kwestiami społecznymi i moralnymi (gdyż w innym przypadku McCloskeyowi brak konsekwencji – o ile jego retoryka nie jest *stricte* nieograniczona). Patrz: U. Mäki, *Op.cit.*, *passim*.

⁵⁰ Patrz: *Ibidem*, s. 1310.

⁵¹ *Ibidem*, s. 1307.

⁵² Gdyby usunąć *założenie* McCloskeya o konieczności trzymania się tylko jednej metodologii – jego metodologii – okaże się, że dary McCloskeya są zupełnie puste. Czyż bowiem nauka nie jest właśnie dyskusją, w której naukowcy spierają się o prawdziwość paradygmatów, argumentów, wizji świata? Oczywiście i dziś wielu z nich prowadzi częściej czysto retoryczne dyskusje (McCloskey określa taką „pustą” retorykę sprowadzającą się do trików, oszukiwania przeciwnika i wygrywania psychologicznych przewag jako „mere rhetoric”), jednak częścią nauki jest również obalanie takich fałszywych sądów i wzajemne przekonywanie się społeczności naukowej o tym, co jest prawdą w ich oczach, a co nie. Więcej o społecznej koncepcji rozwoju nauki i rewolucji naukowych: T. S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*.

Ewolucja błędów dotarła do martwego punktu. Udana próba metodologicznego ataku poprowadziła do skutecznego odparcia historyzmu, lecz główny nurt zabrnął za daleko w aprioryzm. McCloskey podążył tą zdradliwą ścieżką i jego również wessał wir fałszywego przekonania o cudownych sposobach na budowę nauki... bez nauki.

Oto owoce nihilizmu i jednocześnie koniec ewolucji błędów, bo po tezach McCloskeya nie czeka nas nic poza rewolucją, która rozpozna błędy metodologów. Pomocne w tym może być zrozumienie nominalistycznego błędu Misesa. To umożliwi ujawnienie błędów popełnionych w metodzie przez neoklasyków, co z kolei sprawi, że motywy Friedmana staną się jasne i dostrzeżemy wreszcie jego tak powszechnie dziś występujące w ekonomii błędy. Ich identyfikacja wyjaśni i usprawiedliwi pojawienie się postaci takiej jak McCloskey, który nigdy nie podważył pomyłek Friedmana, lecz poprowadził je dalej, do ich implikacji – absolutnego i totalnego sceptycyzmu.

Trudno przecież winić McCloskey'a, że jest konsekwentny w przyjętym uprzednio błędnym założeniu, że prawdziwa teoria jest niemożliwa.

Jakub Z. Lichański

Retoryka i ekonomia – pole sporów i zastosowań.

Tezy do dyskusji

Rhetoric and Economy – the Field of Disputes and Applications.

Submissions for Discussion

Abstract

In 1983 two studies were published: (1) *The Rhetoric of Economics* by Donald McCloskey and (2) *A História do Pensamento Econômico como Teoria e Retórica* by Persio Arida. Since that time there has been a continuing discussion in the economic and philosophical / philological sciences, on the one hand about the validity and reasonableness in this kind of research (e.g. Murray N. Rothbard, Stanisław Anderski, Alan Sokal, Jean Bricmont), on the other hand – there are studies in which the authors point out links between these sciences (e.g. Persio Arida, Paulo Gal). But in his article entitled *In Defence of Extreme Rationalism: Thoughts on Donald McCloskey's „The Rhetoric of Economics”* (*The Review of Austrian Economics*, n^o 3) Hans-Hermann Hoppe pays attention to generalizations in *The Rhetoric of Economics*, which treat extremely different matters in the same way (e.g. economy and literary criticism; the law of demand is persuasive or non-persuasive at the same time, as a poem by Keats, etc.). The dispute is over the transferability of ideas from one domain of sciences another; this also affects the language used to explain issues a given domain of science.

WPROWADZENIE

W roku 1983 ukazały się dwie prace: Donalda McCloskey *The Rhetoric of Economics* (*Journal of Economic Literature*) oraz Persio Arida'y *A História do Pensamento Econômico como Teoria e Retórica*. Od tego też czasu toczy się z jednej strony dyskusja na temat prawomocności i sensowności takich badań, z drugiej – trwają prace pokazujące właśnie wartość badania związków pomiędzy tymi dziedzinami. Pierwszą grupę prac reprezentuje m.in. studium Murraya N. Rothbarda *Hermeneutyczna inwazja na filozofie i ekonomię*, które jest od tego

roku dostępne i w języku polskim. Autor generalnie zarzuca, jak i w tekście *Intimidation by Rhetoric*, pochodzącym z 1996 roku i będącym recenzją książki Donalda N. McCloskey *Knowledge and Persuasion in Economics*, Cambridge 1994, iż zarówno retoryka jak i hermeneutyka służą niektórym teoretykom ekonomii jako swoista formą „zastraszania” czy „onieśmielania” kolegów, a najczęściej nie mają znaczenia dla rozwoju dziedziny. Prace i Persio Aridy, i Paulo Gala (*A Retórica na Economia Institucional de Douglass North*, 2002) są z kolei próbą pokazania, iż dla analizy dyskursu ekonomicznego można oraz należy wręcz stosować narzędzia retoryki. Jest to ważne, bowiem forma i styl prezentacji np. teorii ekonomicznych podlegają ocenie przy pomocy narzędzi retoryki (autorzy posługują się m.in. teorią Chaima Perelmana).

Jednak ważkie jest także studium Hansa-Hermannna Hoppe *In Defense of Extreme Rationalism: Thoughts on Donald McCloskey's „The Rhetoric of Economics”* (opublikowana w 3 numerze *The Review of Austrian Economics*), które nie jest tylko recenzją książki Donalda McCloskey. Autor zwraca uwagę m.in. na pewne niepokojące uogólnienia, jakie pojawiają się w pracy *The Rhetoric of Economy*, które zrównują częstokroć rzeczy absolutnie różne (np. iż ekonomia może czerpać z wzorów i metod krytyki literackiej, że prawo popytu jest perswazyjne bądź nieperswazyjne tak, jak poemat Keats'a, itd.). spór dotyczy zatem zagadnień dopuszczalnego przenoszenia pojęć z jednej dziedziny nauk od innej, także – języka, przy pomocy (z pomocą) którego wyjaśniamy zagadnienia w określonej dziedzinie wiedzy – zwłaszcza, gdy podstawowe terminy przez nas używane są przejęte z innej dziedziny wiedzy, niż dziedzina, w której mają coś wyjaśniać.

Poza wskazanymi artykułami można jeszcze przywołać takie, jak m.in.: Kenneth P. Jameson, *Data and Social Science Rhetoric: Policy and Instruction* (IASSIST/Computing in the Social Science Conference, Minneapolis, 1995), Arjo Klamer, *Making sense of economists: from falsification to rhetoric and beyond* (*Journal of Economic Methodology*, 2001:8:1, s. 69-75), Matthew

Watson, *The Rhetorical Basis of the Market Economy: Schumpeter, Smith and Walras on the Coordination Problem – Seminar Papers* (Political Economy Research Centre, University of Sheffield, 2004).

Wydaje się, iż kwestia prawomocności takich zabiegów podważana przez wielu badaczy, por. Stanisław Anderski, *Czarnoksiężstwo w naukach społecznych* (1972), tł. S. Anderski, J. Sowa, Warszawa 2002, Alan Sokal, Jean Bricmont, *Modne bzdury. O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów* (1998), tł. P. Amsterdamski, Warszawa 2004 [pomijam dyskusje, jakie toczą się w internecie], jest po pierwsze – zabiegiem o „retorycznych korzeniach”, po drugie – jest wątpliwa metodologicznie oraz poznawczo.

Nie zajmując (na razie) stanowiska w tej kwestii ani nie rozwijając szerzej wskazanych problemów sygnalizuję tylko, iż jednak retoryka może być użytecznym narzędziem badania nie tylko wypowiedzi literackich, ale wszelkich wypowiedzi, w których musimy kogoś, do czegoś przekonać, a także, jak powiada Perelman *pozyskać przychylność audytorium dla swoich poglądów*. Jednakże – może się to stać wyłącznie „na polu retoryki”, a nie wedle całkiem dowolnych zasad, wygodnych dla badacza, a z retoryką, poza nazwą, nie mających nic wspólnego.

POSTAWIENIE PROBLEMU

Wydaje się, iż sformułowanie, które znajdziemy w pracy Snowdon, Vane, Wynarczyk (1998, s. 34nn) dobrze określa podstawowy problem: oto

[...] termin **retoryka** u ekonomistów odnosi się do „całokształtu sztuki i nauki argumentacji, uczciwego przekonywania w znaczeniu dobrej konwersacji”. Biorąc pod uwagę znacznie retoryki w rozmowie ekonomistów, uznajemy

znaczenie, jakie ma siła przekonywania argumentacji, która często nie jest prostym odwoływaniem się do logiki lub dostępnych dowodów empirycznych.

Jak piszą cytowani wyżej autorzy kwestia ta pojawiła się daleko wcześniej i łączy ją z książkami Keynesa. Obecnie, jak wspomniałem wcześniej, kwestia ta wywołuje sporo emocji. Podstawowy problem dotyczy bowiem tego, iż retoryka, jeśli jest traktowana jako narzędzie, nie może budzić specjalnych emocji (narzędzie jest tylko narzędziem); jeśli jedna przestaje być narzędziem, a staje się sposobem wyjaśniania jakichś zjawisk – tu z zakresu ekonomii, co sugeruje część badaczy, wtedy przestaje być użyteczna a staje się wręcz błędna.

Problem można zatem określić następująco:

[1] retoryka jest narzędziem (najczęściej utożsamianym ze sztuką przekonywania), które ma służyć w konwersacji bądź tekście o celach perswazyjnych,

[2] retoryka jest techniką argumentowania, która nie odwołuje się do logiki lub dowodów empirycznych,

[3] retoryka to technika – jedna z wielu (?) – wzajemnego przekonywania się ludzi,

[4] retoryka jako technika prezentowania pewnych idei przy użyciu odpowiednich słów.

Do tych uwag trzeba koniecznie dodać rozstrzygnięcia, jakie poczynił Roger Backhouse (1997). Zacząć trzeba od uwagi, iż ekonomia, jako pole badań, jest niejednolite i pełne różnorodnych argumentów oraz dyskusji. Jednym z problemów jest pytanie: czy ekonomia jest retoryką czy metodologią, oraz który z tych poglądów jest uzasadniony. Jego zdaniem retoryka (oraz metodologia) są komplementarne; ich rozumienie przez ekonomistów jest następujące:

Pogląd, iż retoryka i metodologia różnią się w sposób zasadniczy, wyrasta z dwu podstawowych przyczyn. Po pierwsze, iż osoby które o tym piszą, wywodzą się

z dwu różnych tradycji analitycznych [...] po drugie – metodologia cieszy się daleko większym poważaniem ze strony ekonomistów [...] podczas gdy retoryka jest łączona z metodami perswazji, jakimi ekonomiści posługują się często nieświadomie.

Retoryka jest bowiem skoncentrowana zdaniem Dholakii (2005, s. 6) na kwestiach przekonywania a metodologia związana jest z analizą; obie są niezbędne, ale wspólnie, bowiem przekonywanie bez określonych zasad jest bezsensowne, podobnie jak nie może istnieć analiza bez przekonywania. Backhouse (1977) zauważa, iż np. rozważania na temat „operacjonalizmu” czy „instrumentalizmu” jakichś teorii ekonomicznych (np. Paula Samuelsona) mogą mieć aspekt metodologiczny (teorie powinny mieć „konsekwencje operacjonalne” bądź być po prostu „instrumentami” wyłonionymi z ogólnych orzeczeń), ale równocześnie, przywołując pogląd McCloskey’a powiada, iż takie poglądy można uważać, z retorycznego punktu widzenia, za argumenty wynikające z przekonania o poprawności takich rozumowań (ponieważ Samuelson preferuje podejście matematyczne, to zakładamy iż musi ono być dobre, bo matematyka, jako nauka, ma wysoki autorytet).

Wskazane twierdzenia uczynię punktem wyjścia dalszych uwag.

PREZENTACJA RETORYKI W PRACACH Donalda McCloskey ORAZ Persio Aridy

Omawianie problemu zacząć wypada od przedstawienia poglądów na retorykę (oraz sposób jej użycia w ekonomii) w dwu klasycznych pracach Donalda McCloskey’a oraz Persio Aridy. Pierwszy z badaczy w klasycznym tekście z 1983 przedstawił następujące tezy (1983, s. 481-517):

- i. retoryka jest „zdyscyplinowaną rozmową”: powołując się na rozważania Wayne’a C. Booth’a autor przyjmuje, że „retoryka jest

- sztuką odkrywania dobrych/poprawnych rozumowań [...] a też wariantów dowodzeń”,
- ii. retoryka jest utożsamiana z technikami perswazyjnymi i, co więcej, autor sugeruje,
 - iii. iż tak była postrzegana od antyku po renesans. Należy odrzucić koncepcje Kartezjusza i powrócić do klasycznego jej rozumienia. Autor powołuje się na tradycję *New Rhetoric*, a głównie prace Kennetha Burke’a, Ivora A. Richarda,
 - iv. retoryka jest utożsamiana z technikami ułatwiającymi: a. „dobre/poprawne pisanie”, b. „dobre nauczanie”, c. „polepszanie relacji z osobami trzecimi”, d. „polepszanie umiejętności argumentowania w tekstach naukowych”, e. „poprawienie / ulepszenie umiejętności debaty ekonomicznej / na tematy ekonomiczne”.

Należy jednak wątpić, czy retoryka może być „lekarstwem (a rhetorical cure)” na różne problemy m.in. w dyskursie ekonomicznym a także w komunikacji ekonomistów i między sobą, i przede wszystkim z otoczeniem. Kwestią niezwykle ważną jest jednak podniesiona przez McCloskey’a sprawa, iż „urzędowa” *metodologia ekonomii jest modernistyczna* (tamże, s. 484-486). Autor zastrzega, iż, jego zdaniem, w ekonomii obowiązują dwa rodzaje dyskursów: oficjalny i nieoficjalny. Ten pierwszy związany jest z metodologią modernistyczną (jest ona amalgamatem pozytywizmu logicznego, behawioryzmu, operacjonalizmu, hipotetyczno-dedukcyjnego modelu nauki), drugi – jest opozycyjny wobec tej tradycji i można go określić mianem post-modernistycznego. Z tymi dyskursami wiążą się oczywiście określone sposoby prowadzenia dyskursu/dyskursów: retoryka ma pomóc je określić, bądź konstruować.

Arida stawia te kwestie podobnie, ale uzupełnia je o zagadnienia związane z problemami komunikacji (podpiera się teorią Chaima Perelmana) oraz wskazuje na opozycję: retoryka – logika.

Należy postawić pytanie czy jest to dobre rozumienie retoryki?

Powiedzmy jasno i dobitnie – nie i nie wynika to tylko z krytyki, jaką przeprowadzili m.in. Anderski, Rothbard czy Hoppe.

Osobna kwestia wiąże się z propozycją Vivienne Brown, która do kwestii ekonomicznych próbuje wprowadzić teorię tekstu; kwestii tych nie będę analizował, a tylko je sygnalizuję [Brown 1993].

KONSEKWENCJE PRZEDSTAWIONYCH POGLĄDÓW

Zacząć trzeba od kwestii dość podstawowej; retoryka jest teorią pozwalającą konstruować dowolne teksty, w tym i ekonomiczne. Podstawą są, w tym wypadku, pewne tezy, które w ekonomii nie budzą sprzeciwu i są właśnie tezami. I jak sądzę, tu zaczyna się problem. McClosky o tyle ma rację, iż kwestia twierdzeń, czy raczej aksjomatów metodologicznych, które są przyjmowane przez ekonomistów, będą miały zasadniczy wpływ na sposób ukształtowania nie tekstu (w całości), ale – części inwencyjnej tegoż tekstu. Jednak powyższa uwaga ma jeszcze jedną konsekwencję: oto owe twierdzenia czy aksjomaty ekonomiczne kształtują także świadomość odbiorców/audytorium. Problemy metodologiczne ekonomii mają zatem istotny wpływ nie tylko na samych ekonomistów, ale – powiedziałbym paradoksalnie – głównie na audytorium, które słucha dyskursu ekonomistów.

Jest to pierwsza, ale niezwykle ważka konsekwencja przedstawionych wcześniej poglądów. Uświadamia ona, iż poruszone przez McCloskey'a sprawy mogą tłumaczyć trudności w komunikacji NIE pomiędzy ekonomistami, ale – ekonomistów z audytorium, a głównie z audytorium składającym się z nie-profesjonalistów.

KRYTYKA ROZUMIENIA RETORYKI PRZEZ (NIEKTÓRYCH) EKONOMISTÓW

Krytyka poglądów ekonomistów na retorykę jest dość prosta; zacząć trzeba jednak od rozstrzygnięcia jak jest rozumiana sama teoria retoryki.

Donald McCloskey przyjmuje, chyba niezbyt trafnie, iż retoryka „jest sztuką odkrywania dobrych/poprawnych rozumowań [...] a też wariantów dowodzeń” oraz, co ważniejsze, zostaje ona utożsamiana z technikami perswazyjnymi, a także z technikami ułatwiającymi: a. „dobre/poprawne pisanie”, b. „dobre nauczanie”, c. „polepszanie relacji z osobami trzecimi”, d. „polepszanie umiejętności argumentowania w tekstach naukowych”, e. „poprawienie / ulepszenie umiejętności debaty ekonomicznej / na tematy ekonomiczne”. (D. McCloskey 1983, s. 481-517). Trochę bez znaczenia jest, iż autor przywołuje tu autorytety Wayne’a C. Bootha, tradycję *New Rhetoric*, a głównie prace Kennetha Burke’a, Ivora A. Richardsa. Wynika to z faktu, iż autor nie dostrzega podstawowego problemu – oto rozumowania retoryczne są oparte na prawdopodobieństwach. Nie dostrzega w ogóle problemów dotyczących kwestii kompozycji i konstrukcji tekstów, oraz kwestii związanych z kompetencją audytorium.

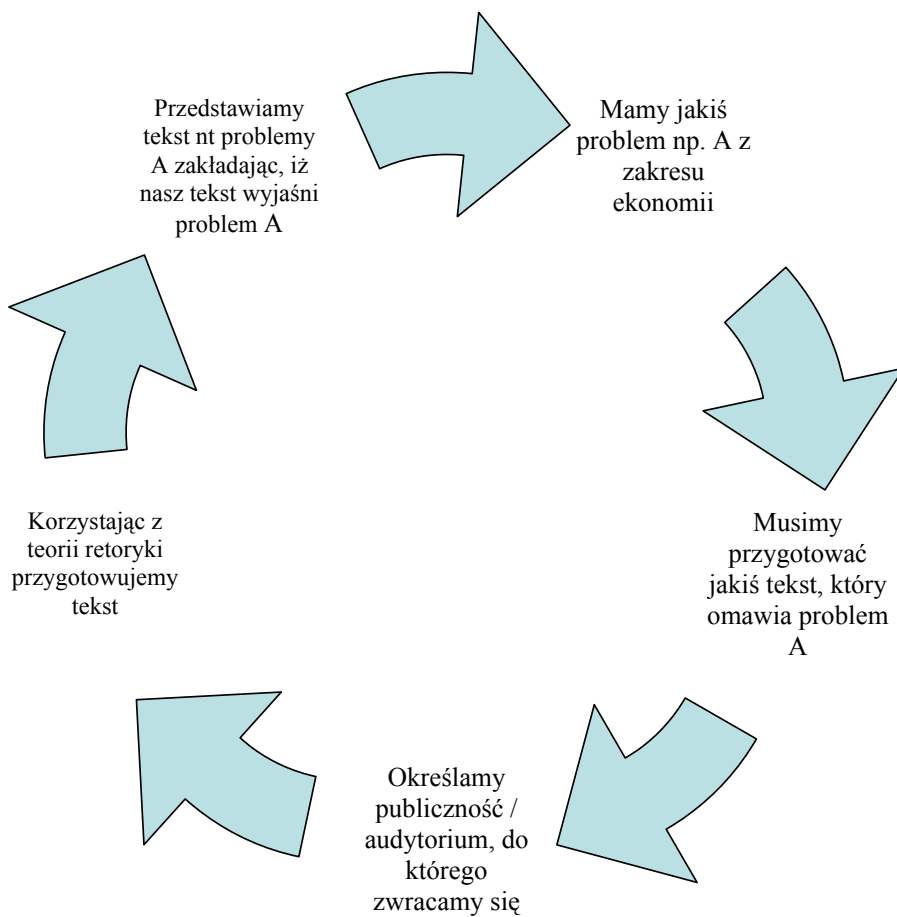
Persio Arida (Arida, 1996) stawia te kwestie podobnie, ale uzupełnia je o zagadnienia związane z problemami komunikacji (podpiera się teorią Chaima Perelmana) oraz wskazuje na opozycję: retoryka – logika. Można powiedzieć, iż podważa tym samym wiarygodność swych rozważań, bowiem, co podkreśla właśnie Ch. Perelman, retoryka „pomaga” w komunikacji pod warunkiem, iż precyzyjnie określi się m.in. cele tekstu oraz audytorium, którego przychylności pragnie się pozyskać.

Jak sądzę wskazani badacze popełniają podstawowy błąd zapominając, iż retoryka jest tylko pewną techniką, która wymaga nie tyle prawidłowego zastosowania, co rozważenia wpierv po co w ogóle po nią sięgamy.

Autorzy nie dostrzegają także, iż istnieją ścisłe zależności pomiędzy przyjętymi przez nich metodologiami, jakie pragną zastosować w swych pracach z zakresu ekonomii, a narzędziami retoryki. Problemy metodologiczne, np. czy akceptujemy to, co część teoretyków nazywa „twardymi faktami”, czy nie, bezpośrednio odbijają się na sposobie kształtowania części inwencyjnej tekstu. Będą miały także wpływ na słowne ukształtowanie, że nie wspomnę o problemach dotyczących – dyspozycji, czyli problemu uporządkowania i tekstu, i głównie – ciągów dowodzeń (p-kt wyjścia argumentacji, p-kt dojścia oraz sam przebieg argumentacji).

Autorzy postrzegają zatem retorykę jako naukę, która coś może rozstrzygnąć lub pomóc rozstrzygnąć w sensie merytorycznym – co jest błędem. Retoryka takich możliwości nie ma, bowiem jest określoną techniką, która jest pomocna tylko w tym, aby zamierzone treści przedstawić w sposób najbardziej efektowny oraz efektywny. Niestety – o takiej retoryce ani McCloskey ani Arida nie mówią.

Przedstawiony poniżej diagram jest próbą pokazania wzajemną zależność ekonomii i retoryki.



Jak zatem widać to ekonomista określa narzędzie, przy pomocy którego pragnie przedstawić, jakiemuś audytorium, konkretny problem. Retoryka jest i pozostaje wyłącznie – narzędziem.

PRZYKŁAD JAKO ANEKS (ku rozweseleniu czytelnika, ale i ku nauce)

Ponoć przed II wojną światową ukuto następujące powiedzenie:

[1] *aby ojczyzna była droga – kielbasa musi być tania*

Zastosujmy do analizy tegoż powiedzenia narzędzia retoryki (także w modyfikacji McCloskey czy Brown) a z drugiej strony – zdroworozsądkowo pojmowane narzędzia klasycznej ekonomii.

Podstawowa konkluzja jest oczywista: zdanie to opisuje sytuację, w której obywatel kocha ojczyznę, bo może w niej tanio (za niewielką część swych dochodów) żyć. Jednak konstrukcja retoryczna odwołuje się do dość złożonego sposobu myślenia / kojarzenia pojęć. Po pierwsze – człon pierwszy wyrażenia [1] operuje toposem (*droga=cenna ojczyzna*), jednakże ze słówkiem, które może być rozumiane jako *spójnik*, albo *partykuła ograniczająca*, która, moim zdaniem, sugeruje formę modalną (*scil.* modalność aleatyczną) – *aby*. Sama konstrukcja zakłada także jakieś ukryte, niedopowiedziane znaczenie metaforyczne całego wyrażenia. Jednakże rozumienie zwrotu nie nastrocza najmniejszych wątpliwości – szczególnie gdy zestawimy go z częścią drugą.

Po drugie – sposób konstrukcji członu pierwszego wyrażenia [1] sugeruje, iż nastąpi po nim „dopowiedzenie” warunku, który dookreśli pojęcie „**droga** (ojczyzna)”.

Po trzecie – spodziewamy się, iż, w członie drugim wyrażenia [1], pojawi się człon o dużej sile emocjonalnej; tymczasem – pojawia się zaskoczenie, bowiem mamy człon o treści trywialnej i, co ważniejsze, absolutnie referencjalny.

Po czwarte – cała konstrukcja oparta jest na przeciwieństwie: drogi, vs. tani, ale używanym wyłącznie w odniesieniu do transakcji handlowych.

Po piąte – wyrażenie [1] jest swoistym „żartem z drugim dnem”: nie chodzi o literalną „taniość kielbasy”, ale o to, iż ojczyzna będzie tym bardziej lubiana przez obywateli, im bardziej będzie im ułatwiać życie. Ewentualna obniżka cen na żywność nie jest w tym zwrocie sugerowana jako prosta zależność. Samo wyrażenie można traktować jako swoistą „ironię”, ale w rozumieniu pewnej techniki dowodzenia (za Chaimem Perelmanem); sugeruje ono, iż wypowiadający zakłada, że ojczyzna (rozumiana jako „państwo czy nawet prawo państwowe”) ma ułatwiać, a nie utrudniać życie obywateli. Znaczenie wyrażenia [1] sugerować zatem może jakieś niesprecyzowane treści polityczne, ale na pewno nie ekonomiczne.

Tyle mówi retoryka.

Jeśli jednak zwrot ten potraktujemy z całą powagą, jaka pewną sugestię o charakterze ekonomicznym, to otrzymamy zapewne nonsens (zapewne tak postąpiłby ekonomista spod znaku McClosky’ego). Nawet jeśli zastosujemy kroki od jeden do cztery z poprzedniej analizy i przyjmiemy następnie, że krok czwarty pozwala nam przejść na płaszczyznę dyskursu ekonomicznego, to popełnimy błąd dość oczywisty. Tkwi on w przyjęciu niejasnego w istocie pojęcia „ojczyzna” jako synonim zwrotu „państwo o określonym systemie politycznym i ekonomicznym”. „Ojczyzna” w wyrażeniu [1] jest zleksykalizowaną metaforą oznaczającą „kraj, w którym mieszkam (ew. z rozszerzeniem – kraj ojczysty)” i nic więcej. Wyrażenie [1] nie oznacza żadnego sądu ekonomicznego czy politycznego; jest – ironicznym wyrażeniem opinii obywatela o jakości życia w miejscu, w którym żyje (czyli – *ojczyźnie*).

Jeśli potraktujemy wyrażenie [1] jako tekst niosący jakąś treść ekonomiczną czy ekonomiczno-polityczną (wedle rozumienia Brown), to wpadamy dokładnie w te same trudności, na jakie wskazałem wcześniej (o ile nie zgodzimy się, że tekst ten podlega wyłącznie analizie opartej na krokach od jeden do pięć).

Chcąc zatem powiedzieć coś sensownego o wyrażeniu [1] musimy zgodzić się z wynikami analizy retorycznej. Może ona ewentualnie ekonomicznie odpowiedzialnemu za kształtowanie tzw. polityki gospodarczej kraju (np. ministrowi finansów lub premierowi) podpowiadać, iż obywatele woleliby, aby państwo zbyt się im nie narzucało, ale, nie zapominajmy, iż wyrażenie [1] jest tylko – żartem. Zapewne niesie on informację m.in. na temat nastrojów społecznych, ale wartość tej informacji jest zerowa. Każdy bowiem chciałby, aby tzw. życie kosztowało go jak najmniej.

Można zarzucić mi, iż robię sobie żarty z poważnych kwestii metodologicznych; nie sędzę, bowiem analizowane wyrażenie [1] jednak jakąś informację o charakterze ogólnym niesie. Zależać ona będzie, jak podkreślali wszyscy teoretycy retoryki od Arystotelesa po Perelmana, **od kontekstu** w jakim wyrażenie [1] umieścimy. Jeśli kontekstem będą – z jednej strony słynne powiedzenie króla Francji, Henryka IV: „chcę, aby w niedzielę każdy Francuz miał w garnku kurę”, a z drugiej – wystąpienie kandydata na premiera czy prezydenta Francji, to wyrażenie [1] staje się *metaforycznym sposobem wyrażenia programu ekonomicznego i politycznego*. Jednak – nie zmienia się jedna jego cecha: nie niesie ono żadnych treści ekonomicznych; pojęcia, które są w nim przytoczone, wciąż pozostają pojęciami ogólnymi, a konteksty w jakich są użyte są albo topiczne, albo mają charakter zwrotów ogólnych, które wskazują na stałe cechy jakichś faktów (*Ojczyzna jest droga=cenna*) czy sposobów mówienia o faktach (*jeśli ktoś chce, aby go lubiano, ceniono=aby był drogi*, to musi uczynić coś takiego, *aby stał się drogi=powinien np. tanio=za darmo podejmować gości*). Zwracam uwagę, iż ponieważ wyrażenie [1] ma charakter budowy typowej dla *zwrotów mądrościowych*, tzw. *gnomów*, to jego znaczenie jest ściśle zależne od kontekstu, w jakim będzie użyte. Mówiąc potocznie – samo w sobie nie ma żadnego konkretnego znaczenia.

Co więcej – nawet jeśli wyrażenie to weźmiemy we wskazanym wyżej kontekście, to też z tego wiele nie wynika, bowiem powiedzenie Henryka IV nie

jest programem gospodarczym, ale sugestią, aby poparto jego starania o tron. Jest ono zatem określeniem celu politycznego. Sugestia ogólna z przykładu jest zatem następująca:

- aby powiedzieć, iż jakaś wypowiedź niesie ważne treści ekonomiczne, nie wystarczy że pojawią się w niej elementy, którym można przypisać znaczenie ekonomiczne;
- analiza retoryczna dowolnej wypowiedzi może wskazać na treści ekonomiczne, ale można je odkryć w wyniku analizy retorycznej, która nie jest uwikłana w żadne założenia metodologiczne związane z jakąś konkretną nauką,
- ani retoryka, ani teoria tekstu nic nie mają do ekonomii poza tym, iż mogą być pomocne w nauce o kształtowaniu wypowiedzi w obrębie jakiejś nauki (pisano o tym wielokrotnie, m.in. Hans Seyle). Sugestia, iż retoryka czy teoria tekstu mogą być inaczej niż „czysto pragmatycznie” pomocne w ekonomii, jest fałszywa; obie te nauki, o czym wiadomo od początku ich istnienia, mogą dotyczyć dowolnej nauki i dowolnej wypowiedzi, „bowiem ich przedmiot jest ogólny i stosuje się go do dowolnego problemu” (Arist., *rhet.*, I.1.).

Literatura

Anderski Stanisław, *Czarnoksiężstwo w naukach społecznych* (1972), tł. S. Anderski, Jan Sowa, Warszawa 2002

Arida Persio *A História do Pensamento Econômico como Teoria e Retórica*. w: Jose M. Rego, red., *Retorica na economia*, Sao Paulo 1996

Backhouse Roger E., *The Rhetoric and Methodology of Modern Macroeconomics*. w: B. Snowdon, H.R. Vane, wyd., *Reflections on the Development of Modern Macroeconomics*, Cheltenham, Lyme (USA) 1997

Brown Vivienne, *Decanonizing discourses: textual analysis and the history of economic thought*. w: W. Henderson, T. Dudley-Evans, R. Backhouse, wyd., *Economics and Language*, Londn. New York 1993

Dholakia Kruti, *Philosophy of Science and the Development of Economics*, www.utdallas.edu/~kruti/philosophy_of_science_and_the_de.pdf [dostęp: 2005-12-02]

Gala Paulo, *A Retórica na Economia Institucional de Douglass North*, Escola de Economia de Sao Paulo, Maio 2002

Hoppe Hans-Hermann, *In Defense of Extreme Rationalism: Thoughts on Donald McCloskey's „The Rhetoric of Economics”*, “The Review of Austrian Economics”, 1994, nr 3, s. 179-214.

Jameson, Kenneth P., *Data and Social Science Rhetoric: Policy and Instruction*, IASSIST/Computing in the Social Science Conference, Minneapolis, Spring 1996, s. 18-24.

Klamer Arjo, *Making sense of economists: from falsification to rhetoric and beyond*, “Journal of Economic Methodology”, 2001:8:1, s. 69-75.

Lichański Jakub Z., *Retoryka i ekonomia*, “Forum Artis Rhetoricae”, 2004, nr 2, s. 63-65.

tegoż, *Retoryka od renesansu do współczesności – tradycja i innowacja*, Warszawa 2000

McCloskey Donald, *The Rhetoric of Economics*, “Journal of Economic Literature”, vol. XXI, 1983, June, s. 481-517).

tegoż, *Knowledge and Persuasion in Economics*, Cambridge 1994

Nunes Rubens, Ana Maria Bianchi, *Duas maneiras de contra a historia do pensamento economico*, “Revista de economia contemporanea”, 1999:5 (Jan.-Jun.), s. 93-114.

Rothbard Murray N., *Hermeneutyczna inwazja na filozofię i ekonomię*, tł. Jan Lewiński, www.mises.pl [dostęp: 2005-06-06].

tegoż, *Intimidation by Rhetoric*, "The Review of Austrian Economics", 1996, nr 1, s. 173-178.

Snowdon Brain, Vane Howard, Wynarczyk Peter, *Współczesne nurty teorii makroekonomii*, tł. Adam Szeworski, Warszawa 1998, s. 29-40.

Snowdon Brain, Vane R. Howard, *Modern Macroeconomics. Its Origin, Development and Current State*, Cheltenham, Northampton, Mass., 2005, s. 100, 184, 194, 249, 301, 568.

Sokal Alan, Bricmont Jean, *Modne bzdury. O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów* (1998), tł. Piotr Amsterdamski, Warszawa 2004

Watson Matthew, *The Rhetorical Basis of the Market Economy: Schumpeter, Smith and Walras on the Coordination Problem – Seminar Papers*, Political Economy Research Centre, University of Sheffield, 2004.

Zuidhof Peter-Wim, *The Teachings of Markets: Textbook initiation of Markets* (2002) www., 33 s.

Heinrich Plett
Uniwersytet w Essen

Modernizacja klasycznej retoryki¹

I.

Aktualność klasycznej teorii retoryki uznawano przez wieki. Inaczej zostałyby albo zlekceważona, albo zupełnie zapomniana. Wręcz przeciwnie, każda epoka na swój sposób uważała klasyczną teorię za coś współczesnego, jeśli nie uniwersalnego, nie zaś za jakieś zdarzenie z przeszłości, które znalazło swój wieczny spoczynek w przeżartych przez robaki księgach przeszłości. Taka była „polityka” Średniowiecza, Renesansu, Oświecenia i następnych epok aż po dziś. Polityka tak, znana jako imitacja i emulacja, manifestowała się w zmianie podejścia do klasycznego dziedzictwa, w procesach adaptacji, poprawiania, reorganizacji czy nawet pseudoodrzucenia całej klasycznej teorii.

Jedna z głównych prób poprawienia teorii zajmuje się przerobieniem systemu. Zakładanie systematyczności w jakiegokolwiek badanej przestrzeni humanistyki wymaga ogólnego strukturalnego planu, wewnętrznej spójności logicznej i fenomenologicznej kompletności. Do tych naukowych struktur nie zbliża się teoria grecka czy rzymska. Historycy retoryki, tacy jak Richard Volkmann, George A. Kennedy czy Josef Martin² raczej podają obszerne dowody rozmaitych pomysłów i struktur w retorycznej teorii i praktyce. Dzieje się tak przez zmieniającą się przez wieki rolę retoryki w polityce, życiu społecznym i edukacji. Fakt, że wieloletnia tradycja szkolna jest odpowiedzialna

¹ Tekst publikowany w języku angielskim na łamach pisma „Revista de Retorica y Teoria de la Comunicacion” R. 1, nr 1, 2001, s. 125-132 [korzystaliśmy z wersji ogłoszonej w Internecie; publikowane za wiedzą Redakcji „Revista...”].

² Richard Volkmann, *Die Rhetorik der Griechen und Römer*, Leipzig 1885 (istnieje tłumaczenie polskie skrótu cytowanego dzieła – R. Volkmann, *Wprowadzenie do retoryki Greków i Rzymian*, tł. L. Bobiatyński, opr. H. Cichocka, J.Z. Lichański, Warszawa 1995²); George A. Kennedy, *Classical Rhetoric and Its Christian and Secular Tradition from Ancient to Modern Times*, Chapel Hill, N.C., 1980; Josef Martin, *Antike Rhetorik*, München 1974.

za pewną stałość wprowadziła współczesnych teoretyków w błąd, postulując jednolity klasyczny system, który nigdy nie istniał. Powstał więc ideał, który nie przeszedł próby czasu i przestrzeni. Tabele „Analizy” Harry’ego Caplana poprzedzające jego chwalebne wydanie *Rhetorica ad Herennium* robią takie same wrażenie¹. Ten rodzaj publikacji często reprezentuje mieszaninę heterogenicznych tradycji i oferuje współczesnemu studentowi achroniczny twór. Wśród wielu, mniej lub bardziej fortunnych, prób stworzenia neoretorycznego systemu opartego na klasyce wyjątkowym osiągnięciem edukacyjnym jest wciąż dwutomowa *Handbuch der literarischen Rhetorik* Heinricha Lausberga, która, w swoim często zapominanym podtytule, zakłada *Grundlegung der Literaturwissenschaft* (podstawę wiedzy o literaturze)². Wielokrotnie krytykowana przez uczonych, jest ona jednak w ciągłym, co prawda w tajemnicy, przez tychże krytyków, którzy lepszej nie znają. Mniejszym poprzednikom czy zwolennikom tego, w dużej części opartego na Kwintylianie, mistrzowskiego podręcznika wystarczy tylko odtwarzanie tylko małej jego części. Tabele, figury, diagramy, drzewka zdają się przekazywać ideę historycznej systematyczności. Tą samą metodą praktykują, z takimi samymi intencjami i wynikami, przeciwnicy i reformatorzy klasycznej teorii, nawet przeciwnicy i reformatorzy klasycznej tradycji. Ich najbardziej znanym historycznym reprezentantem jest Petrus Ramus (Pierre de la Ramee), którego prawa (*leges*) robią wrażenie prawd nie do obalenia. Jego prawo sprawiedliwości (*lex iustitiae*) jest odpowiedzialne za redystrybucję Pięciu Części w te, które zalicza się do dialektyki (*inventio* i *divisio*) i takie, które reprezentują *rhetorique restreinte* (*elocutio* i *pronuntiatio*), która w ten sposób, często zostaje zredukowana do stylistyki. W tym przypadku retoryka,

¹ *Rhetorica ad Herennium*. Ed. with an English translation by Harry Caplan. Cambridge, Mass., 1954.

² Heinrich Lausberg, *Handbuch der literarischen Rhetorik: Eine Grundlegung der Literaturwissenschaft*. 2 tomy. München 1960, Stuttgart ³1999 (tłumaczenie polskie Albert Gorzkowski: *Retoryka literacka: podstawy wiedzy o literaturze*, Bydgoszcz 2002)

podstawowy przodek tej części sztuki (*pars artis*), regularnie znika całkowicie z pola widzenia i zostaje zastąpiona przez stylistykę.

Podsumowując, klasyczną teorię retoryki często, ale nie zawsze, pokazuje się jako całkiem spójny i obszerny system kategorii i procedur opartych na aksjomatach o prawie uniwersalnej ważności. Prawdopodobnie podstawowym autorytetem zgłaszanym przy takiej naukowej idei jest Arystoteles, być może z dodatkową pomocą *oratora filozofa* Cyserona i *oratora pedagoga* Kwintyliana. Twory derywowane z takich założeń są wynikiem zrównywania procedur, sugerując homogeniczną teorię przez cały Antyk.

Z drugiej strony istnieją tacy retorzy, którzy ignorują lub kontestują jakikolwiek systematyczny charakter teorii retoryki. Ich błąd wynika z innych pobudek. Manifestuje się to w słownikach, encyklopediach i innych zbiorach terminów retorycznych. Mimo, że biorą się z pobudek praktycznych i przez to zasługują na nasz szacunek, propagują one złą wizję teorii retoryki – jako kompilacji technicznych sztuczek dla studenta retoryki. W ten sposób wciąż wspomagają postępujące lekceważenie a nawet pogardę dla retoryki, jako dyscypliny naukowej. W tym przypadku, musimy je potraktować jako *quantité négligeable*.

Poniższe uwagi proponują zmodernizowaną wersję klasycznej teorii retoryki i przez to podążają za reformami podjętymi przez Petrusa Ramusa i innych. Ogranicza się do tak zwanych figur słów, do których także, dla naszych celów, zaliczają się także tropy. W całości retoryczne figury słów są pokazywane jako dwuczęściowy model składający się z dwóch podstawowych komponentów: retorycznego *langue* (de Saussure) czy kompetencji (Chomsky) i *parole* czy performancji. Zwracając się do najmniejszej jednostki tego modelu, figury mowy, przyjmuje się następujące podstawowe założenia:

1. (Wirtualna) figura podlega trojakiej semiozie, której wynikiem jest, idąc za teoriami C. W. Morrisa¹, trzech klas figur:

- a) semiosyntaktycznych
- b) pragmatycznych
- c) semiosemantycznych

W całości figury te reprezentują sekundarną gramatykę (retoryczność), którą nakłada się nad gramatyką prymarną (gramatyczność).

2. Poza podleganiem semiozie każda figura bierze udział w ogólnej procedurze transformacyjnej: dewiacji, którą definiuje się inaczej dla każdego semiotycznego wymiaru. Rozważmy, na przykład, klasę figur syntaktycznych, których szczególna dewiacja składa się na zamianę „normalnej” sekwencji (kombinacji) znaków językowych. Reprezentuje ona lingwistyczne *degre zero* i formułuje się w kształcie gramatyki tekstu opisującej prymarną normę języka standardowego. Porównując z tym typem prymarnej gramatyki, figury retoryczne są systematyzowane w strukturze sekundarnej gramatyki, która nie jest dowolnym zbiorem językowych aberracji, ale tworzy własną normę, normę (bezsprzecznie) wirtualnej retoryczności

3. Semiosyntaktyczny model figur składa się z dwóch podstawowych wymiarów lingwistycznych: po pierwsze, operacji lingwistycznych (oś pierwsza) i po drugie, lingwistycznych poziomów (oś druga). Operacje składają się z dwóch typów zasad, pierwsze łamią prymarną normę, drugie wymuszają jej użycie. Pierwsze znane są także jako retoryczne licencje, anomalie, metabole, po prostu dewiacje albo, bardziej precyzyjnie, formy antygramatyczne, ostatnie jako ekwiwalencje, restrykcje, izotopy, czy, bardziej precyzyjnie, formy syngramatyczne. Do operacji łamiących normę należą dodawanie, odejmowanie, substytucja i permutacje znaków językowych, Kwintylianowe *quadripertita*

¹ C.W. Morris, *Writings on the General Theory of Signs*, The Hague 1971.

*ratio*¹; operacje wymuszające głównie wpływają na ich powtarzalność i ekwiwalencję². Można tu jeszcze dodać operacje podległe, takie jak podobieństwo, frekwencyjność, czy dystrybucja. Więcej, istnieją poziomy lingwistyczne (fonologiczny, morfologiczny, syntaktyczny, itd.), z których można wywodzić figury. Jak w przypadku operacji, te podlegają dalszym różnieniom i klasyfikacjom.

4. Zarysowany do teraz model działa w taki sposób, że operacje lingwistyczne stosuje się do odpowiednich poziomów, albo przenosi na nie i w ten sposób generuje się dużą ilość figur (*large body of figures*). W serii transformacyjnych aktów prymarna norma językowa przetwarza się w sekundarną, tj. gramatyczność w retoryczność³. Możliwości tkwiące w takiej procedurze może zostać przedstawiona przez macierz. Można tam wprowadzić wszystkie możliwe do wymyślenia figury (dające się wymyślić) klasy semiosyntaktycznej. Jej cel jako heurystycznego systemu spełnia się tym lepiej, im bardziej operacje i poziomy lingwistyczne są podzielone. W ten sposób model syntaktyczny rośnie w złożoność i kompletność, opierając się na jasno zdefiniowanej bazie aksjomatycznej.

5. To jest nadal ważne, *mutatis mutandis*, dla klas pragmatycznej i semantycznej. Zakładają one pseudokomunikację („quasi-akty mowy”⁴) i pseudoreferencyjność jako aksjomatyczną bazę ich odpowiednich sekundarnych gramatyk. W przypadku metafory i ironii, te dobrze znane (i jednocześnie bardzo kontrowersyjne) figury można klasyfikować do wszystkich trzech semiotycznych kategorii figur.

¹ Dla porównania, cf. W. Ax, „*Quadripertita ratio*: Bemerkungen zur Geschichte eines aktuellen Kategoriensystems”, *Historiographia Linguistica* 13 (1986), 111-114.

² Termin Romana Jakobsona z pracy: „Closing Statement: Linguistics and Poetics”, in: T.A. Sebeok (ed.), *Style in Language*. Cambridge, Mass., 1968, pp. 350-377, (tłumaczenie polskie Krystyna Pomorska w: *Współczesna teoria badań literackich za granicą*, opr. H. Markiewicz, Kraków 1972, t. 2, s. 22-69).

³ Macierz tą przedstawia praca autora: *Systematische Rhetorik: Konzepte und Analysen*. München 2000, s. 22. Monografia ta opisuje zaproponowany tu model figur bardziej szczegółowo.

⁴ R. Ohmann, „Speech Acts and the Definition of Literature”, *Philosophy and Rhetoric* 4 (1972), 1-19. (tłumaczenie polskie Barbara Kowalik i Władysław Krajka w: *Współczesna teoria badań literackich za granicą*, Kraków 1992, t. 4.1., s. 202-225)

6. Jak stwierdzono na początku, model retorycznego *langue* (kompetencji) musi być uzupełniony przez odpowiedni model *parole* (performancji), żeby spełnić wymogi praktycznej komunikacji. Oczywiście, nie każda dewiacyjna wypowiedź jest retoryczną figurą, która bierze udział w akcie komunikacji perswazyjnej. To, co ustanawia normę lingwistyczną, stanowi przedmiot wielkich kontrowersji i można go tylko uznać za problem, który można rozwiązać tylko w szczególnych czasoprzestrzennych okolicznościach (*under specific spatio-temporal circumstances*). Dewiacyjne jednostki językowe (takie jak geminacje, elipsy czy metafory) mogą wskazywać na braki językowe, ale też na styl kolokwialny czy nawet szczególną wrażliwość literacką. Co stanowi dystynktywną właściwość *retorycznej performancji*? Odpowiedź brzmi: „perswazyjność”. To kryterium tworzy jednak tyle samo pytań na ile ma odpowiedzieć. Dla obecnego celu nie jest jednak potrzebne i dlatego zostanie zarzucone.

Poniższy zarys koncentruje się raczej na kwestii, w jakich aspektach przedstawiony wcześniej model jest lepszy od swoich poprzedników. Będziemy kierować się trzema kryteriami oceny.

a. Spójność. Z klasycznych traktatów retorycznych wprost wynika, że klasyfikacja figur nie spełnia zasady spójności logicznej. Uderzającą ilustracją tego faktu jest rozróżnienie między *figurae verborum* (*schemata lexeos*) a *figurae sententiarum* (*schemata dianoias*), na przykład w *Rhetorica ad Herennium*, IV.xiii.18 Harry Caplan, jak wielu innych, przekłada je na figury słów i figury myśli. Trwające od wieków terminologiczne zamieszanie bierze się być może z dwojakiego znaczenia greckiego *dianoia* i łacińskiego *sententia* (zarówno *zdanie* jak i *sens*). Z jednej strony istnieją figury wysławiania się lub słów (hiszpańskie *figuras de palabra*, niemieckie *Wortfiguren*, francuskie *figures de mots*), z drugiej strony kwalifikuje się figury myśli lub sensu (ang. *figures of thought*, *figures of sense*, hiszpańskie *figuras de pensamiento*, niemieckie *Gedankenfiguren*, *Sinnfiguren*, francuskie *figures de sens*, *figures de*

pensee) albo, alternatywnie, figury zdania (ang. *figures of sentence*, hiszpańskie *figuras de sentenciac*, niemieckie, *Satzfiguren*, francuskie *figures de sentence*). Istnieje więc dylemat czy za podstawę klasyfikacji może służyć jedna zasada (lingwistyczna) czy dwa heterogeniczne kryteria (lingwistyczne i psychologiczne). Innym problemem, który się podnosi, jest strukturalne umiejscowienie tropów. Czy są tylko jedną z figur, czy też zasługują na traktowanie autonomiczne? Być może Salomonową mądrość zawiera przypis Caplana do *Rhetorica ad Herennium* IV.xiii,19: „Linia demarkacyjna między tropami i figurami, i między figurami słów i myśli była często niejasna”¹. Tak samo jest dodanie przez *Liege Groupe mi* kategorii *metalogizmu*, do ich lingwistycznego przeciwieństwa paradygmatu składającego się z *metataksy* i *metasememów*². Tu ma miejsce zamieszanie innego rodzaju, między metagramatyką i metalogiką.

Przedstawiony tu model syntaktyczny próbuje uniknąć takiej niespójności metodologicznej, która musi doprowadzić do dezorientacji użytkownika. Jej semiotyczna podstawa jest początkowym punktem ściśle lingwistycznej macierzy operacji i poziomów. W przypadku poziomów, niejasność figur myśli jest zastępowana przez jasno zdefiniowane figury syntaktyczne, a tropy włącza się do modelu jako figury semantyczne. Rozróżnienie tych ostatnich według poziomów lingwistycznych - jako morfologiczno-semantyczne, syntaktyczno-semantyczne i tekstowo-semantyczne – unika dwuznaczności i dostarcza wystarczającej precyzji wymaganej przez naukową epokę. To nie oznacza zarzucenia klasycznych procedur i odkryć, tylko ich „oczyszczenie”. Być może wyjaśni to przykład. Kwestia *ironii*, która, być może poza Kwintylianiem (*Kształcenie mówcy*, IX.i.7), który zastanawiał się czy to trop, czy figura, była dużym problemem w wielu wiekach, może być rozwiązana, z retorycznego punktu widzenia, jako biorąca udział w trzech semiozach. Dla klasy

¹ *Rhetorica ad Herennium*. Ed. H. Caplan, p. 275, n. c.

² J. Dubois et al., *Rhétorique générale*. Paris 1970, pp. 123-144.

syntaktycznej jest to figura semantyczna, dla pragmatyki ma ona charakter pseudokomunikacyjny, dla semantyki, pseudoreferencyjny, w każdym z tych spojrzeń ma dokładną definicję. Przez to powinno się także móc rozróżnić retoryczne i nieretoryczne użycie ironii.

b. *Kompletność*. Fakt, że klasycznej retoryce daleko do umiejscowienia i nazwania lokalnie dużej ilości istniejących w Grecji i Rzymie fenomenów, jest dobrze znany. Teoretycy retoryki próbowali sobie poradzić z komunikacyjnymi potrzebami swoich epok tworząc nowe terminy i pomysły. Na przykład *alliteratio*, dziś dobrze znany termin, został ukuty przez humanistę Pontanusa, ponieważ istniejący grecki termin, *homeoprophoron*, nie pasował do opisanie ekwiwalencji początkowych spółgłosek słów w narodowej (szczególnie germańskiej) poezji¹. Eduard Norden w swojej mistrzowskiej pracy *Die antike Kunstprosa*² demonstruje trudności w rekonstrukcji *rymu* jako figury (poetyckiej), w opozycji do *homoeoteleutonu*, jednej z Sofistycznych (Gorgiaszowych) figur prozy oratorskiej, która w dużym stopniu zarzucała jej prozodyczny aspekt. Datująca się na angielski Renesans kontrowersja między *Observations in the Arts of English Poesie* (1602) Thomasa Campiona i *A Defence of Ryme* (1603) Samuela Daniela³ jest pozostałością apologetycznych strategii mających na celu uprawomocnienie nieklasycznej figury. Jedną z niedoskonałych wyjątków w tej regule było *Oratoriae Libri Duo* ramisty Charlesa Butlera (1633), który wprowadził dychotomię między *punctualis distinctio* a *literalis distinctio*⁴, które współczesna lingwistyka określiłaby odpowiednio jako kategoryzację intersuprasegmentalną i segmentalną. Patrząc na całość, retoryczną normę zdeterminował ideał komunikacji oralnej. Prawie jedynym wyjątkiem była epistolografia.

¹ R. Sabbatini u Lausberga: (*Handbuch*, § 1246).

² E. Norden, *Die antike Kunstprosa*. 2 vols. Darmstadt 51958 (11898), vol. II, p. 810 f.

³ Cf. G. Gregory Smith (ed.), *Elizabethan Critical Essays*. 2 tomy. London 1959 (11904), t. 2, s. 327-355 (Campion), s. 356-384 (Daniel).

⁴ Cf. Plett, "Oralität und Literalität in Rhetorik und Poetik der englischen Renaissance", [w:] W. Raible (ed.), *Erscheinungsformen kultureller Prozesse*. Tübingen 1990, s.167-195, szczególnie.s. 176-177.

Przeciwnie do tych fragmentarycznych ulepszeń retorycznego systemu, obecna propozycja dąży do przynajmniej wirtualnej totalności. Nie zakłada zarejestrowania i nazwania każdej istniejącej figury, ale oferuje heurystyczny szkielet umożliwiający identyfikację dotychczas nieznaną figur w tekstach. Z tego powodu fonologiczny poziom, często w retoryce niedoceniany, jest rozszerzony i zawiera nie tylko segmentalne figury takie jak asonanse i aliterację, ale także suprasegmentalne i prozodyczne, takie jak akcent, wysokość głosu, czy (juncture). Tak dobrze znany w poezji rym może być traktowany jako retoryczna figura składająca się z segmentalnych (samogłoski i spółgłoski), jak i suprasegmentalnych (akcent, cezura) elementów, z dodatkowymi kryteriami, takimi jak ilość, podobieństwo, dystrybucja czy frekwencyjność. Istnienie tradycyjnej poezji figuralnej (*technopaignia*, *carmina figuranta*), współczesnej poezji obiektowej (E.E. Cummings, Ernst Jandl), czy obecnych konfiguracji *typoesie*¹ wymusza system graficznych figur, o których Ramistowska teoria wiele nie mówi. Ich wkład do generalnej teorii graficznej stylistyki zyskał na ważności (znaczeniu), ponieważ aktualne strategie marketingowe coraz częściej używają graficznych dewiacji (np. Flu-Id-Deth – insektycyd)². Wiele z problemów podnoszonych przez te często manierystyczne fenomeny można wyjaśnić instrumentami, które zapewnia nasz system. Na translingwistycznym poziomie wzmocnienie klasycznego systemu prowadzi do wprowadzenia figur tekstologicznych (tekstualnych) albo może nawet intertekstualnych³. Jako tekstologiczne można uznać takie figury jak dygresja (dodawanie), pominięcie (odejmowanie), alegoria (substytucja), *ordo artificialis* (permutacja chronologiczna) i słowne *perpetuum mobile* (ekwiwalent: *Play* Samuela Becketta). Co do figur intertekstualnych, doskonałym przykładem jest cytat⁴,

¹ J. Peignot, *Typoésie*. Paris 1993.

² Cf. R. Gläser, "Graphemabweichungen in der amerikanischen Werbesprache", *Zeitschrift für Anglistik und Amerikanistik* 20 (1972), 184-196.

³ Cf. Plett, *Systematische Rhetorik*, pp. 236-245.

⁴ Cf. Plett, "The Poetics of Quotation", *Annales Universitatis Scientiarum de Rolando Eötvös nominatae. Sectio Linguistica* 17 (1986), 293-313.

który można zinterpretować jako substytucję segmentu tekstualnego (*proprium*), segmentem pretekstualnym (*improprium*).

c. *Precyzja*. Każdy, kto kiedykolwiek użył świadomie terminu figury retorycznej, będzie narzekał na jego brak precyzji. Skarga ta stała się starym *toposem* od początku teorii retoryki i na pewno będzie miała dalszy ciąg w nowym milenium. Cokolwiek rozumiemy pod pojęciem metafory, alegorii, ironii, paralelizmu czy dużej ilości stylistycznych kategoriach, w żaden sposób nie jest ewidentne, co wykazuje każda referencyjna praca retoryczna. To, czy brak terminologicznej precyzji, który wpływa też na mniejsze figury, takie jak antitestikon, systrofa czy zeugma, jest wadą, czy wręcz przeciwnie, zaletą tradycji retorycznej, jest dyskusyjne. Po stronie strat trzeba policzyć to, że staje się to nie zrozumiałe, ponieważ obok siebie istnieją nomenklatury grecka i łacińska, których denotacje się pokrywają, przez co są one dwuznaczne (i różnorodne). Zaletą jest to, że można twierdzić, że sama polisemia terminów retorycznych jest znakomitym źródłem krytycznej inspiracji, której wynikiem są fazy kreatywności i innowacji od Sofistyki po postmodernizm.

Proponowany przez nas system figur retorycznych nie ma za zadanie znieść tradycyjnej nomenklatury. Byłoby to pracą na miarę Herkulesa, i to bezowocną, żeby je wyeliminować i zastąpić w całości neologizmami. Taka ikonoklastyczna przygoda musiałaby obalić autorytety od Arystotelesa po Kwintyliana i całą zachodnią tradycję retoryki, co byłoby przedsięwzięciem daremnym. Wręcz przeciwnie, intencją jest, gdzie się da, zostawić ustalone koncepty i terminy, jednocześnie jednak wyposażyć je w bardziej precyzyjne właściwości, przynajmniej dla bardziej praktycznego użycia. Ilustracją może być sprawa (przypadek, przykład) paralelizmu. Podczas gdy Todorow¹ błędnie zalicza go do wymiaru *signe-referent*, czyli semantycznego, zdecydowanie należy on do wymiaru syntaktycznego: jako ekwiwalent (ekwiwalencja) syntaktyczny(a),

¹ T.Todorow, "Essai de classification", in: Todorov, *Littérature et Signification*. Paris 1967, s. 107-114.

który(a) może być później określony(a), zgodnie z podobieństwem, ilością, frekwencją, dystrybucją oraz łącznością z fonologią, morfologią i semantyką. Każdą retoryczną figurę można więc zdefiniować według poziomów lingwistycznych i kryteriów proceduralnych. Jeśli wiemy, że z syntaktycznego punktu widzenia przykład *Flu-Id-Deth* można określić jako addytywną figurę graficzno-morfologiczną z pewnymi innymi charakterystykami (np., odjęcie *a* w *Death*, zastąpienie małej litery wielką), to nie jest właściwie potrzebne, żeby wymyślać nowy termin. Co się liczy, to znajomość podstawowych operacji i instrumentów ich opisywania. Inaczej ta Nowa Retoryka Figur zostałaby faktycznie zalana falami terminologicznych innowacji, które okazałyby się oczywiście nieproduktywne dla modernizacji klasycznej teorii. Bo nie ma niczego groźniejszego nad Nową Scholastykę. Tutaj zgadzamy się z Paulem de Man, Jacques'em Derridą i innymi poststrukturalistami.

III

Mimo, że stworzona dla mistrzostwa językowego, użycie figur mowy nie zostało ograniczone tylko do dyskursu werbalnego, ale analogicznie rozszerzone też na media niewerbalne. Okresem kulturowym, w którym nastąpił ten kategoriyczny transfer terminów retorycznych był przede wszystkim Renesans. Wtedy przyjęto, że figury słów są właściwie kategoriami semiotycznymi i stąd można stosować je do malarstwa i dzieł muzycznych. Ich intermedialny status po raz pierwszy stwierdzono w traktatach o sztuce¹, jak na przykład, traktatach Leona Battisty Albertiego czy Leonarda da Vinci, ale też muzycznych teoriach Joachima Burmeistera, Johanna Matesona i praktyce takich kompozytorów jak Giulio Caccini, Claudio Monteverdi, Heinrich Schütz czy Jan Sebastian Bach².

¹ Cf. R. L. Lee, *Ut pictura Poesis: The Humanistic Theory of Painting*. New York 1967; A. Blunt, *Artistic Theory in Renaissance Italy*. Oxford 1940, rpt. 1964.

² Cf. J. A. Winn, *Unsuspected Eloquence: A History of the Relations Between Poetry and Music*. New Haven / London 1981.

W obu nieoperujących słowem mediach teoretycy i praktycy interpretowali klasyczne figury słów jako instrumenty tworzenia i interpretacji ich odpowiednich dzieł (sztuki). W dzisiejszych czasach intermedialny charakter tych figur odrodzili tacy autorzy jak Gui Bonsiepe, Roland Barthes czy *Liege Groupe Mi*, którzy stosowali je jako hermeneutyczne kategorie do analizy tekstów ikonicznych (ikon)¹.

IV.

Porównawcze badanie systemów klasycznej retoryki i różnych prób ich uwspółcześnienia, włączając obecny, wskazuje na jedną właściwość, która łączy je wszystkie: ich zachodniość albo okcydentalizm. Obserwacja ta jest szczególnie ważna dla *elocutio* i figur. Dotychczas bowiem, tak naprawdę, przyjmowano milcząco, że wszystkie języki podlegają tym samym fundamentalnym zasadom, które można sformułować w pewnego rodzaju uniwersalną prymarną gramatykę. Od tego założenia wyprowadza się konkluzję, że sekundarna gramatyka retoryczności jest tylko konsekwencją serii transformacyjnych aktów, jednych o większym, drugich o mniejszym zastosowaniu. W ten sposób powstał dwupiętrowy budynek, który jak na razie nie został zbudowany na solidnych fundamentach, tylko na kilku hipotezach. Pierwszą otwartą do dyskusji hipotezą są normy obu gramatyk. Całe armie argumentów wytoczono przeciw ustaleniu normy prymarnej i taką samą armię wytoczono przeciw dewiacji, podstawie gramatyk sekundarnych. Bez wątpienia, wiele z nich jest dobrze uzasadnione. Trzeba jednak zaznaczyć, że takie hipotezy są potrzebne, żeby móc wyjaśnić aliterację, paronomazję, paralelizm czy nawet metaforę. Patrząc pod tym światłem, wszystkie rodzaje retoryki, zarówno opisowe jak i normatywne, są pełne hipotez. Ich praktyczność może

¹ G. Bonsiepe, "Visuell/verbale Rhetorik", *Format IV/5* (1968), 11-18; R. Barthes, "La rhétorique de l'image", *Communications 4* (1964), 40-51; Groupe Mu (Liège), *Traité du signe visuel: Pour une Rhétorique de l'image*. Paris 1992.

być tylko (i często była) testowana tylko w szczególnych sytuacjach komunikacyjnych: natury perswazyjnej lub poetyckiej. Jest to kwestia *parole/performance*, która musi zostać rozpatrzona w dalszej argumentacyjnej fazie: modernizacji koncepcji „perswazyjności”,

Innym problemem jest kulturalna i językowa różnica między okcydentalizmem a orientalizmem, żeby określić tylko ostatnio debatowany podział, który można łatwo uzupełnić podziałem na „południowość” i „północność”. Thomas M. Conley słusznie nazwał swoją książkę *Rhetoric in the European Tradition* (Retoryka w tradycji europejskiej)¹, ponieważ zajmuje się historią kultury, która (dla niego) rozciąga się od Sofistów do Chaima Perelmana (i jego uczniów w przyszłości). W tym świetle trzeba zadać następujące pytania: Jaka jest retoryka w chińskiej, japońskiej, arabskiej czy indyjskiej tradycji? Ważnym konkludującym pytaniem jest więc: Czy „Modernizacja klasycznej retoryki” – temat niniejszego eseju – ma jakikolwiek sens czy nie? Dalsze transkulturowe² prace badawcze nad retoryką skoncentrują się, miejmy nadzieję, na tym, czy istnieją różne tożsamości kulturowe w retoryce, czy są to tylko transformacje retoryki klasycznej „pod zachodnimi oczyma” (J. Conrad).

Tłumaczył Paweł Stroiński.

¹ T. M. Conley, *Rhetoric in the European Tradition*. Chicago 1990. Cf. Thomas O. Sloane, *On the Contrary: The Protocol of Western Traditional Rhetoric*. Washington, D.C., 1997.

² Termin ten ukuł rosyjski kulturoznawca Michał Epstein. Dla George’a A. Kennedy’ego niezachodnia retoryka jest podmiotem badań retoryki porównawczej, jak podaje w książce: *Comparative Rhetoric: An Historical and Cross-Cultural Introduction*, New York 1998.

Redakcja – Jakub Z. Lichański

Niniejszy przegląd, dla którego wzorem jest publikowana na łamach rocznika RHETORIK bibliografia retoryki z kręgu niemieckojęzycznego, będzie publikowany co kwartał. Obecny przegląd obejmuje najważniejsze, zdaniem redaktora, publikacje z lat 2003-2005 (na prawach wyjątków – także wcześniejsze). Są to m.in.:

DRUKI ZWARTE

*APPEL Włodzimierz, MIKOŁAJCZYK Ireneusz, red., *Studia Graco-Latina III*, Toruń 1999 Wyd. UMK

AWIANOWICZ Bartosz, *Progymnasmata w rzymskiej teorii i praktyce retorycznej od pierwszych świadectw do „Institutio oratoria” Kwintyliana*. w: MIKOŁAJCZYK Ireneusz, red., *Sapere aude*, op.cit., s. 31-45.

BARŁOWSKA Maria, *Jakub Sobieski pamięci wielkiego kawalera, Bartłomieja Nowodworskiego*, Szczecin 2006 Wyd. Naukowe Uniw. Szczecińskiego, 4⁰, 116 s., 4 k. nlb. [seria: Staropolskie funeralia, t. 2]

BARŁOWSKA Maria, *O badaniu staropolskiego oratorstwa (na przykładzie świeckiego oratorstwa epoki baroku)*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 75-93.

BOCHEŃSKA Katarzyna, *Sztuka retoryki – uczeń w roli mówcy*, Warszawa 2005 WSiP, 4⁰, 104 s.

BOGOŁĘBSKA Barbara, *Perspektywy badań nad retoryką dziennikarską*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 169-177.

BUDZYŃSKA-DACA Agnieszka, *Cnoty i retoryka w dziele Sebastiana Petrycego z Pilzna*, Katowice 2005 Wyd. Uniw. Śląskiego, 4⁰, 216 s.

BURZYŃSKA Anna, Michał Paweł Markowski, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków 2006 Wyd. ZNAK, 2⁰, 596 s., tabl. 1 [retoryka nie ma osobnego hasła, jest parokrotnie przywoływana]

DOBEK-OSTROWSKA Bogusława, *Kampania wyborcza: marketingowe aspekty komunikowania politycznego*, Wrocław 2005 Wyd. Uniw. Wrocławskiego, 2⁰, 189 s.

FIOLEK-LUBCZYŃSKA Bogumiła, *O retoryczności w audio-wizualnym reportażu artystycznym*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 179-194.

GAJ Beata, *Retoryczny <agon> w śląskim oratorstwie szkolnym XVII i XVIII wieku*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 95-112.

GŁODOWSKI Włodzimierz, *Komunikowanie interpersonalne*, Warszawa 2006 Wyd. Hansa Communication, 4⁰, 378 s., bibl. [nie wymienia retoryki, ale obejmuje m.in. kwestie przekonywania, itp.]

GŁÓWCZEWSKI Aleksander, *Poetyka i pragmatyka „rozmów z...”*, Toruń 2005 Wyd. Adam Marszałek, 4⁰, 324 s., bibl.

Język Biblii a język współczesny, praca zbiorowa, Kraków 2006 Wyd. WAM, 4⁰, 96 s.

*JUSZCZYK Andrzej, *Retoryka a poznanie. Powieściopisarstwo Teodora Parnickiego*, Kraków 2004

KAPUŚCIŃSKA Anna, *<Ars praedicandi – ars bene dicendi>. O ponownym spotkaniu homiletyki i retoryki w refleksji teoretycznej w Polsce (na przykładzie serii <Redemptoris Missio>)*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce*.

Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu, op.cit., s. 113-140.

KOCHAN Marek, *Pojedynek na słowa. Techniki erystyczne w publicznych sporach*, Kraków 2005 Wyd. Znak, 4⁰, 260 s.

KOCHAN Marek, *Slogany w reklamie i polityce*, Warszawa 2003 Wyd. TRIO, 4⁰, 247 s., bibl., Summ.

KOSTKIEWICZOWA Teresa, Agata ROĆKO, red., *Dwór magnacki w XVIII wieku. Rola i znaczenie kulturowe*, Warszawa 2005 Wyd. DiG, 2⁰, 392 s. [zawiera m.in. art. nt panegiryków]

KOTARSKI Edmund, *„Postylla” Mikołaja Reja – genus didascalicum*. w: Okoń Jan, współpr. Marcin Bauer, Michał Kuran, Małgorzata Mieszek, red., *Mikołaj Rej – w pięćsetlecie urodzin. Część I: Humanizm, reformacja, retoryka i język. Część II: Interpretacje, recepcja*, op.cit., t. I, s. 193-218.

KOWALIKOWA Jadwiga, *ABC... wiedzy o języku polskim*, Kraków 2005 Wyd. Literackie, 4⁰, 286 s. [retoryka omawiana w części: *Porozumiewanie się*]

KOZŁOWSKA Anna, *Reklama. Socjotechnika oddziaływania*, Warszawa 2005 Wyd. SGH, 2⁰, 178 s., bibl. [zawiera m.in. stereotypy a reklama, reklama jako komunikat symboliczny]

KRZEMIŃSKI Zdzisław, *Historia warszawskiej adwokatury*, Warszawa 2005 Wyd. C.H. Beck, 4^o, 280 s., 23 il., bibl. [inf. o oratorstwie sądowym, m.in. s. 78-100]

LICHAŃSKI Jakub Z., *Proza Mikołaja Reja – aspekty retoryczne. Problemy składni, stylistyki, argumentacji. Prolegomena do dalszych badań.* w: Okoń Jan, współpr. Marcin Bauer, Michał Kuran, Małgorzata Mieszek, red., *Mikołaj Rej – w pięćsetlecie urodzin. Część I: Humanizm, reformacja, retoryka i język. Część II: Interpretacje, recepcja*, op.cit., t. I, s. 219-246.

LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka w instytucjach polskiego życia społecznego. Próba oceny stanu i perspektyw badań oraz kształcenia.* w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 141-167.

LICHAŃSKI Jakub Z., *Związki retoryki i filozofii w tradycji nauczania jezuitów w wiekach XVI-XVII. Na marginesie „Assertiones Rhetoricae”, Poznań 1577.* w: ZIEMIAŃSKI Stanisław SJ, red., *Philosophia Vitam Alere...*, op.cit., s. 389-402.

MIELCZARSKI Cyprian, *Idee społeczno-polityczne Sofistów. U źródeł europejskiego pluralizmu politycznego*, Warszawa 2006 Instytut Filologii Klasycznej UW (Druk Zakład Graficzny UW), 2^o, 268 s., bibl. [retoryka wymieniana kilkakrotnie]

MIKOŁAJCZYK Ireneusz, red., *Sapere aude. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi dr hab. Marianowi Szarmachowi z okazji 65 rocznicy urodzin*, Toruń 2004 Wyd. UMK, 2^o, 395 s., 1 il.

NOWAK Magdalena, *Mówcy z rodu Skryboniuszy w dialogu „Brutus” M. Tulliusza Cyserona.* w: MIKOŁAJCZYK Ireneusz, red., *Sapere aude*, op.cit., s. 203-230.

OBREMSKI Krzysztof, *Sapiehowie i panegiryk magnacki (Mowa księdza Benedykta Rusieckiego na pogrzebie Kazimierza Władysława Sapiehy).* w: Kostkiewiczowa Teresa, Agata Roćko, red., *Dwór magnacki w XVIII wieku*, op.cit., s. 41-55.

OKOŃ Jan, współpr. Marcin Bauer, Michał Kuran, Małgorzata Mieszek, red., *Mikołaj Rej – w pięćsetlecie urodzin. Część I: Humanizm, reformacja, retoryka i język. Część II: Interpretacje, recepcja*, Łódź 2005 Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, 2^o, 356 s., 15 il., ind., + 394 s., 17 il., ind.

PAWLAK Wiesław, *Koncept w polskich kazaniach barokowych*, Lublin 2005 Wyd. Tow. Nauk. KUL, 2^o, 352 s., bibl. [seria: Źródła i Monografie, 291]

PIETRZAK Małgorzata, *Retoryka na co dzień*, Warszawa 2005 Wyd. SBP, 4^o, 120 s., il. [Biblioteczka Poradnika Bibliotekarza, 7]

PINDEL Roman, *Biblia a retoryka*. w: *Język Biblii a język współczesny*, praca zbiorowa, op.cit., s. 33-48.

PŁACHCIŃSKA Krystyna, *Mikołaj Rej jako orator sejmowy*. w: Okoń Jan, współpr. Marcin Bauer, Michał Kuran, Małgorzata Mieszek, red., *Mikołaj Rej – w pięćsetlecie urodzin. Część I: Humanizm, reformacja, retoryka i język. Część II: Interpretacje, recepcja*, op.cit., t. I, s. 247-265.

PŁÓCIENNIK Iwona, Daniela Podlewska, *Słownik wiedzy o języku*, wyd. 2, Bielsko-Biała 2004 Wyd. PARK sp. z o.o., 4^o, 326 s., bibl. [12 haseł związanych z terminem *Retoryka*]

RUSINEK Michał, *Teoria (literatury) i opór wobec retoryki*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 65-74.

RUSINEK Michał, Aneta Załazińska, *Retoryka podręczna czyli jak wnikliwie słuchać i przekonująco mówić*, Kraków 2005 Wyd. Znak, 2^o, 228 s., bibl. [wyd. popularne]

WASILEWSKI Jacek, *Retoryka dominacji*, Warszawa 2006 Wyd. Trio, 2^o, 508 s., bibl., Summ.

RYSZKIEWICZ Mirosław, *Od tekstu i komunikatu do dzieła literackiego. Teoria retoryki w teorii literatury*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 39-63.

RZYMOWSKA Luiza, *Organizowanie współczesnych ćwiczeń retorycznych dla studentów filologii polskiej i kryteria oceny ich przemówień*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 195-221.

SKWARA Marek, *O polskiej retoryce w latach 1945-2003 (refleksje na marginesie bibliografii)*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 223-264.

SKWARA Marek, *Polska bibliografia retoryczna 1945-2003. Wybór*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 265-371.

SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, Szczecin 2006 Wyd. Nauk. Uniw. Szczecińskiego, 2^o, 374 s., bibliogr. [Uniwersytet Szczeciński: Materiały, Konferencje, nr 73]

STROYNOWSKI Andrzej, *Opozycja sejmowa w dobie rządów Rady Nieustającej. Studium z dziejów kultury politycznej*, Łódź 2005 Wyd. Wyższej Szkoły Studiów Międzynarodowych, 2^o, 546 s., bibl., ind. [m.in. oratorstwo, s. 211-224].

STYKA Jerzy, *Epitalamia Sydoniusza Apollinarisa – zarys poetyki*. w: MIKOŁAJCZYK Ire-

neusz, red., *Sapere aude*, op.cit., s. 277-292.

*SUCHOŃ Wojciech, *Prolegomena do retoryki logicznej*, Kraków 2005 Wyd. UJ

ŚLĘK Ludwika, Adam KARPIŃSKI, Waclaw PAWLAK, red., *Koncept w kulturze staropolskiej*, Lublin 2005 Wyd. Tow. Nauk. KUL, 2⁰, 360 s., 7 il. [seria: Źródła i Monografie, 289]

WITCZAK Krzysztof Tomasz, *Autoepitafium antyczne jako gatunek literacki (zarys problematyki)*. w: MIKOŁAJCZYK Ireneusz, red., *Sapere aude*, op.cit., s. 325-337.

ZALEŚKA Maria, *Pogranicza dyscyplin: retoryka a językoznawstwo*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 11-38.

*ZGÓŁKA Tadeusz, Katarzyna Mosiołek-Kłosińska, red., *Język perswazji publicznej*, Poznań 2003

ZGÓŁKOWIE Halina i Tadeusz, *Retoryka dydaktyki – dydaktyka retoryczna*. w: Małgorzata Czermińska et al., red., *Polonistyka w przebudowie*, t. 1-2, Kraków 2005 Wyd. Universitas, 2⁰, t. 1, s. 547-555.

ZIEMIAŃSKI Stanisław SJ, red., *Philosophia Vitam Alere. Prace dedykowane księdzu Profesorowi Romanowi Darowskiemu SJ z okazji*

70-lecia urodzin, Kraków 2005 Wyd. Ignatianum-WAM, 2⁰, 793 s., bibl., 10 il. [zawiera m.in. art. nt retoryki]

ARTYKUŁY Z CZASOPISM

CICHOCKA Helena, *Dionizjusz z Halikarnasu a retoryka (O dawnych mówcach)*, „Terminus”, R. VII (2005), z. 1-2 (12-13), s. 53-69.

*IŻYKOWSKA Ewa, *Sztuka przemawiania (rozmowę prowadził Tadeusz Pulcyn)*, „Pastores” 2004:23

KANIA Marcin, *Katolicyzm w mediach – trzy retoryki*, „Studia Medioznawcze/Media Studies”, vol. 2 (21) 2005, s. 50-56.

KASPEROWICZ Ryszard, *„Mocą wewnętrzną retoryki”: Shaftesbury i jego idea krytyki kultury na przykładzie „Soliloquy, or an Advice to an Author”*, „Wiek Oświecenia” 2005:21, s. 11-30.

LICHAŃSKI Jakub Zdzisław, *Retoryka i literatura [na przykładzie Cypriana Norwida W Weronie]*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (2) 2004, s. 11-26.

PIETRZAK Małgorzata, *Możliwości interpretacyjne i wykonawcze poezji Konstandinosa Kawafisa*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (2) 2004, s. 27-44.

PLANETA Paweł, *Chaos w globalnej sieci perswazji*, „Zeszyty Prasoznawcze”, R. XLV, nr 3-4, s.

43-64 [omawia m.in. zagad. perswazji w propagandzie, także z wykorzystaniem internetu]

ROSIŃSKA Agnieszka, *Językowy obraz pojęcia mężczyzna w reklamach prasowych*, „Studia Medioznawcze/Media Studies”, vol. 4 (14) 2003, s. 62-73.

SEROCZYŃSKI Grzegorz, *Językowe środki perswazji w kazaniach kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Prace Filologiczne”, tom I, 2005, s. 125-141.

SIWIERSKA-CHMAJ Anna, *Ojczyzna, naród, społeczeństwo – funkcjonowanie terminów w exposé premierów Polski w latach 1919-2001*, „Studia Medioznawcze / Media Studies”, vol. 4 (14) 2003, s. 74-96.

SOKOŁOWSKI Mikołaj, *Mowy pogrzebowe wygłoszone z powodu śmierci Adama Mickiewicza wobec tradycji gatunku*, „Pamiętnik Literacki”, R. XCVI, 2005, z. 4, s. 123-141.

SPIERAŁSKA Beata, *„Musimy się porozumieć” – monolog Bérengera w „Nieplątnym mordercy” E. Ionesco*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (2) 2004, s. 45-55.

SZABELSKA Hanna, *Metamorfozy toposu Arystotelesowej <obscu-*

ritas>. *O filozoficznych i teologicznych koneksjach retoryki renesansowej*, „Terminus”, R. VII (2005), z. 1-2 (12-13), s. 141-173.

*ZAPOLSKA Anna, *Slogan – forma medialnej retoryki*, „Edukacja i Dialog” 2005:4

TŁUMACZENIA

KOHOUT Jaroslav, Gliwice 2006⁴ Wyd. Helion, 4⁰, 252 s., bibl.

RECENZJE

MEYER Michel, red., *Perelman. Le renouveau de la rhétorique*, Paris 2004 PUF, 138 s. [seria: *Débats philosophiques*]; rec. OLESZCZAK Dorota, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (2) 2004, s. 63-65.

OBREMSKI Krzysztof, *„Retoryka” w wychodku zlewni mleka*, „Teksty drugie” 2005:5, s. 213-218 [na marg. *Poetyki i Retoryki Arystotelesa*]

PLUCIENNIK Jarosław, *Czy tylko logos? Hermeneutyczny sceptycyzm a retoryka*, „Teksty drugie” 2005:5, s. 130-134 [na marg. książki Michała Rusinka *Retoryka i retoryczność*, Kraków 2003]

1. Gershom Scholem *Literatur und Rhetorik*, wyd. Stéphane Moses, Sigrid Weigel, Köln, Weimar, Wien 2000 Böhlau Verlag, 4⁰, 202 s., 1 il. [seria: Literatur – Kultur – Geschlecht, Kleine Reihe, Bd. 15]

Książka *Gersholm Scholem: Literatur und Rhetorik* nie jest studium autorstwa samego Scholema, lecz zbiorem prac Jemu poświęconych. Podzielona jest na trzy grupy: *Literatur(theorie)*, *Symbol und Historiographie (in) der Mystik*, oraz *Rhetorik*. Moje uwagi poświęcone są wyłącznie dwóm studiom zamieszczonym w tej części. Są to prace: Thomas Macho, *Zur Frage nach dem Preis des Messianismus. Der intellektuelle Bruch zwischen Gershom Scholem und Jacob Taubes als Erinnerung ungelöster Probleme des Messianismus* oraz Andreas B. Kichler *Figuren des Endes. Historie und Aktualität der Kabbala bei Gershom Scholem*. Pierwszy z artykułów jest opisem „sporu” jaki pojawił się w stosunkach Gershoma Scholema z Jacobem Taube (uczniem Scholema), a który dotyczy m.in. różnic w żydowskim i chrześcijańskim pojęciu Zbawienia. Autor omawia dzieje tego sporu, który zapewne zapoczątkował tekst Scholema z 1959 roku, a który trwał aż do śmierci badacza w roku 1982. Interesujące jest, iż spór toczył się na dwu płaszczyznach: oficjalnej i nieoficjalnej (w korespondencji między badaczami). Najciekawszym fragmentem studium jest analiza argumentacji zawartej właśnie w prywatnej korespondencji badaczy. O tyle jest to „retoryka”, iż, jak pokazuje Macho, poza argumentami o charakterze ściśle filozoficznym czy teologicznym pojawiają się argumenty właśnie „retoryczne” czyli odwołujące się nie tyle do kwestii rozumienia pojęć, jakich używają Scholem czy Taube, ale do pewnych „konstrukcji myślowych” jakie wzajem badacze sobie przypisują. Z tego punktu widzenia praca jest szalenie ciekawa, acz dla szerszego grona czytelników może sprawiać sporo trudności w procesie lektury.

Studium Andreasa B. Kichlera dotyczy pewnego aspektu dziejów tradycji kabalistycznej w Niemczech. Chodzi o przemianę jaka nastąpiła w badaniach nad *Kabala* w Niemczech na przełomie XVIII i XIX wieku i swoistym końcem pewnego typu badań. Kichlera interesują nie tylko poglądy Scholema na tę kwestię; stara się on dodać do ustaleń autora *Mistyki żydowskiej* pewne nowe fakty; praca zbliża się zatem do studium o charakterze historycznym. Jednakże tytułowa „figura końca” ma spore znaczenie, bowiem badacz stara się ustalić, czy i jak jest ona rozumiana i przez samego Scholema, i przez innych, którzy zajmowali się tą problematyką. Okazuje się, co nie powinno dziwić, iż opis „historycznoliteracki” problemu (*studia nad Kabala w Niemczech w XVIII i XIX wieku*) pozwala dostrzec raczej mówiących o „końcu” takowych studiów, jak i tych którzy sąd taki odrzucają. Praca jest bardzo ważna dla zrozumienia funkcjonowania pewnych kategorii, np. *studia nad Kabala w Niemczech w XVIII i XIX wieku* jako argumentów retorycznych.

Wskazuję na tę książkę, bowiem w Polsce wywołała ona nieco nieporozumienia i była czasem cytowana jako praca Scholema nt retoryki. Dotyczy ona jednak nie tyle poglądów Scholema na tę naukę, co zastosowania retoryki do analizy pewnych pojęć czy może raczej sposób użycia tychże pojęć bądź przez samego Scholema, bądź jego oponentów w dyskusji z nim.

Jakub Z. Lichański, Uniwersytet Warszawski

2. Roland Meynet, *Wprowadzenie do hebrajskiej retoryki biblijnej*, tł. Kazimierz Łukowicz, Tomasz Kot SJ, Kraków 2001 Wyd. WAM, 2⁰, 224 s. [seria: Myśl Teologiczna, 30]

Odmiennosc retoryki hebrajskiej od szeroko znanych zasad tej wywodzącej się z Rzymu fascynowała badaczy już od zarania historii – pierwsze analizy Pisma powstawały już przed świętym Augustynem, który także dorzucił kilka swoich pojęć (*eminato* lub *repetitio*).

Meynet oczywiście powtarza wnioski zebrane przez swych świątłych poprzedników, ale i dokłada sporo własnych interesujących wątków. Otóż

wychodząc od wyliczenia kilku cech interesujących go starotestamentowych głównie tekstów, jak: paralelizm członów, binarność (strofa daje się odczytać tylko poprzez zderzenie lub oddziaływanie na siebie dwóch twierdzeń) oraz powtórzenie analizuje najbardziej znane fragmenty Biblii, odnajdując w niej często niespodziewaną regularność.

Prawem przykładu przywołam analizę fragmentu z Ewangelii wg św. Łukasza 15,1-10, a dokładniej trzech przypowieści o miłosierdziu – o zagubionej owcy, zagubionej drachmie i o synu marnotrawnym. Ważne jest początkowe założenie Meyneta, że kiedy dwie jednostki literackie wydają się pod każdym względem podobne, trzeba szukać różnicy, ponieważ jest bardzo możliwe, że właśnie ona okaże się podstawą do pełniejszego wnioskowania. Należy je więc traktować jako jedną przypowieść z równoległymi wątkami (owca i drachma są tu sobie równe). W pierwszej opowieści bohaterem jest mężczyzna, w drugiej kobieta. Mimo początkowych podobieństw stosunkowo szybko, bo już w wersetach 5/6 można zauważyć różnicę – brak bowiem ich odpowiednika w drugiej części wersetu 9. Także zakończenie siódmego nie została powtórzona na końcu drugiej części przypowieści. Tym sposobem opowieść została skupiona nie wokół grzeszników, a sprawiedliwych, którzy skruchy nie potrzebują. Co ważne, była ona skierowana do faryzeuszy i do uczonych w Piśmie.

Ich związek z trzecią przypowieścią jest bardzo wyraźny – mamy w niej bowiem dwóch synów (młodszy zaginął jak owca, starszy nigdy nie opuścił domu i grzeszy). Jednak to ten starszy jest tu ważniejszy, do niego bowiem Nauczyciel kieruje swe słowa.

Już po tej krótkiej prezentacji można zauważyć, jak dokładne są analizy przeprowadzone przez Meyneta. Specyficzny język biblijnych przypowieści niejako sam wskazał mu nasuwający się wniosek, że teksty biblijne zostały skomponowane, a istnienia retoryki biblijnej nie sposób już zaprzeczyć. Zdanie z Księgi Przysłów, głoszące, że „kręca się drzwi na zawiasach, a człowiek na

łóżku” chyba po raz pierwszy przydał się poważnemu badaczowi do wysnucia teorii metodologicznej *repetitio*.

W czasie, gdy Biblia i zawarte w niej tajemnice stają się powoli pożywką także i kultury masowej, książka Meyneta ma szanse stać się podłożem do rozsądnej krytyki zbyt rozbuchanych fantazji niektórych twórców, a zawarte w niej treści zainteresują z pewnością każdego historyka retoryki, którego w trakcie edukacji pozbawiono kontaktu z dawnym językiem klasycznym, jakim niegdyś był hebrajski.

Maja E. Pobieżyńska, Warszawa

3. Roland Meynet, *Język przypowieści biblijnych*, tł. Andrzej Wałęcki, Kraków 2005 Wyd. WAM, 2⁰, 194 s. [seria: Myśl Teologiczna, 51]

Kolejna, wydana w Polsce, książka Rolanda Meyneta związana z analizą języka przypowieści biblijnych (zarówno ze Starego, jak i Nowego Testamentu) może być potraktowana jako swoiste praktyczne zastosowanie metody opisanej w poprzedniej książce (chodzi o *Wprowadzenie do hebrajskiej retoryki biblijnej*). Autor analizuje, niezwykle zwięźle, stan badań i omawia dorobek tylko trzech badaczy: Adolfa Juelichera, Charlesa Harolda Dodda oraz Joachima Jeremiasa (część druga książki). Studium obejmuje wyłącznie analizy przypowieści ze Starego Testamentu (część pierwsza książki); w częściach od trzeciej do piątej – są to analizy przypowieści z Nowego Testamentu.

Niezwykle inspirujące są uwagi badacza zawarte na s. 75-78 studium (*analiza retoryczna albo lektura kontekstualna*) gdzie, w sposób niezwykle zwięzły, a przecież bardzo precyzyjny, opisana zostaje metoda analityczna.

Praca jest godna polecenia wszystkim, którzy chcą stosować retorykę, jako narzędzie badań. Jedynym zastrzeżeniem do polskiej wersji książki jest brak zebranej w jednym miejscu bibliografii, a także – uwaga ta obejmuje obydwie książki Meyneta wydane w języku polskim – niechęć wydawcy do

opracowywania indeksów. W sposób znakomity obniża to i poziom naukowy książek, i utrudnia korzystanie z nich.

Jakub Z. Lichański, Uniwersytet Warszawski

4. Tatiana Awtuchowicz, *Poezija ritoriki: oczerki teoreticzeskoj i istoriczeskoj poetiki*, Mińsk 2005, 200 s.

Praca Tatiany Awtuchowicz, *Poezija ritoriki: oczerki teoreticzeskoj i istoriczeskoj poetiki* ma zasadniczo dwojaki wymiar: teoretyczny (w części wstępnej) i materiałowo-badawczy. Autorka rozumie retorykę jako metanaukę, gramatykę tekstu, dynamiczną (dyskursywną) poetykę. Interesuje ją relacja pojęć: retoryka- poetyka. Badaczka z Uniwersytetu w Grodnie podkreśla uniwersalność retoryki, akcentuje jej heurystyczny wymiar, szczególnie zaś retoryczny mechanizm czytania jako interpretacji (retoryka lektury). Konfrontując słowo artystyczne z retorycznym, przywołuje opozycję: kreatywność – normatywność. Nawiązuje do myśli strukturalistycznej, semiologicznej i neoretorycznej, w szkicach analitycznych zaś sięga po metody historyczno-typologiczne, porównawcze a także intertekstualne.

Książka T. Awtuchowicz ma trójdzielną kompozycję, poszczególne części poświęca autorka: retoryce w procesie literackim, losowi retorycznego paradygmatu w epoce romantyzmu i słowu w kontekście kultury⁷⁸.

Śledząc retoryczne mechanizmy stylu dekoracyjnego, wskazuje przykłady prozy ornamentalnej (poetyckiej) i figur retorycznych w pisarstwie A. Bestużewa-Marlińskiego, N. Leskowa i A. Biełego.

Najciekawsze są rozważania dotyczące funkcjonowania topiki w poszczególnych epokach literackich. Topos pojmuje badaczka jako tekst w tekście. Przedstawia rozwój toposu Elizjum w poezji rosyjskiej XVIII-XX w. jako znaku ikonicznego (semantyka raju). Każda realizacja tego toposu – o czym świadczą liczne cytaty – jest subiektywną, indywidualną interpretacją.

⁷⁸ Dziwi umieszczenie bibliografii tylko po części I książki, w pozostałych częściach o źródłach informują jedynie przypisy.

Topos pełni rolę metonimii, innym razem metafory (pamięci), archetypu. Poznajemy każdorazowo funkcję toposu i składające się nań motywy i tematy. Innym przywołanym w pracy i poddanym analizie przykładem jest topos postaci Żyda Wiecznego Tułacza (legenda o Ahaswerze). Należy podkreślić, iż opisaną przez autorkę ewolucję toposów od ujęć tradycyjnych (konwencjonalnych) po indywidualne interpretacje (metaforyzacje), można odnieść także do wielu innych miejsc wspólnych.

T. Awtuchowicz śledzi retoryczne aspekty literatury rosyjskiej, poddaje analitycznemu oglądowi: satyrę XVIII w., prozę sentymentalną, twórczość romantyków i pozytywistów. Zwraca uwagę na stosunek romantyków do retoryki; romantyzm – jak słusznie twierdzi – to epoka stylu indywidualnego, odwrót od kultury retorycznej i normatywizmu. Omawia z retorycznego punktu widzenia twórczość: N. Karamzina, I. Kryłowa, A. Puszkina, W. Odojewskiego i in. Sytuuje retorykę w „stylowym systemie” pisarzy, zwracając uwagę na tropy i figury retoryczne, np. ironię, amplifikację. Interesuje autorkę pracy funkcjonowanie „gotowych słów kultury”- emblematów, np. w I poł. XIX w. był to „Rzym”. Odmienny charakter mają rozważania badaczki o plotce jako ustnym gatunku mowy.

Recenzowane studia z kręgu teoretycznej i historycznej poetyki składają się na całość zespoloną wspólnym przedmiotem rozważań – eksponowaniem filozoficznej problematyki słowa (jako sensotwórczego elementu poetyki) i zakorzenienia stylu w retorycznej elokucji.

Barbara Bogołębska, Uniwersytet Łódzki

5. Gert Ueding, red., *Rhetorik: Begriff – Geschichte – Internationalität*, Tübingen 2005 Max Niemeyer Vlg., 2⁰, 366 s.

Zbiór studiów zatytułowany *Rhetorik: Begriff – Geschichte – Internationalität* ukazał się pod redakcją Gerta Uedinga jako osobny tom wydany niejako przy

okazji publikacji monumentalnego dzieła jakim jest *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*. Obejmuje on hasła: *Rhetorik* (s. 1-210) z podziałem na części: *Begriff und aktuelle Bedeutung* (s. 1-11), *Quellengeschichte* (s. 11-38), *Begriffsgeschichte* (s. 38-78), *Systemgeschichte* (s. 78-131), *Rezeptionsgeschichte* (s. 131-162), *Neuzeitliche Institutionengeschichte* (s. 162-211). Następnymi hasłami są: *Rhetorik, angewandte* (s. 211-220), *Rhetorik, aussereuropäische* (s. 220-300), *Rhetorikonographie* (s. 300-307), *Rhetorische Anthropologie* (s. 307-313), *Rhetorische Rechtslehre* (s. 313-324), *Rhetorizität* (s. 324-329). Tom uzupełniają: indeksy (przedmiotowy i nazwisk) oraz spis autorów, spis skrótów, bibliografia oraz informacja o formalnym sposobie konstrukcji haseł.

Na s. 198-207 zamieszczone są artykuły omawiające dzieje retoryki w *krajach słowiańskich* (*Slavischer Sprachraum*). Zostały podzielone na trzy grupy: *a. Westslavische Literaturen* [Renate Lachmann], *b. Ostslavische Literaturen* [Riccardo Nicolosi], *c. Südslavische Literaturen* [Davor Beganović]. Przygotowane przez kilku autorów mocno różnią się od siebie. O ile artykuły opracowane przez R. Nicolosiego czy D. Beganovića, poza drobiazgami, są dobrym wprowadzeniem w dzieje retoryki i badań retorycznych na tych terenach, to artykuł R. Lachmann nie wykazuje się dostateczną rzetelnością, jakiej należałoby oczekiwać po wydawnictwie takim, jak *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*. Temu artykułowi poświęcę zatem głównie uwagę.

Część dotycząca Polski jest, w zasadzie, całkowicie błędna, a uwagi dotyczące XIX i XX w. nie mają nic wspólnego ze stanem faktycznym. A oto argumentacja:

Początki retoryki w Polsce, wbrew opinii autorki, która rozpoczyna swe hasło od ogólnikowych uwag nt nauczania retoryki i poetyki w XVI w., sięgają wieku XV. Autorka nie zna m.in. prac Filippo Buonacorsiego, zw. Kallimachem, oraz studiów na jego temat. a także różnego rodzaju formularzy, listowników, wreszcie dzieł z zakresu *ars dictaminis*, częstokroć zresztą proveniencji

czeskiej, itp. Należy zwrócić uwagę, iż katedra retoryki powstała na Uniwersytecie Jagiellońskim już na początku w. XV, a podręczniki które tam obowiązywały należą do kanonu ogólnoeuropejskiego (mają szalenie interesujące zapiski marginalne); te kwestie jednak są autorce hasła całkiem obce. Wymieniając jednym tchem kolegia jezuickie i pijarskie oraz akademie [bez dat powstania, sic!] w Krakowie i Wilnie (bez dat powstania!), wprowadza kompletny chaos w kwestiach dotyczących kształcenia w zakresie retoryki w I Rzeczypospolitej.

Autorka nie używa także prawidłowej nazwy ówczesnej Polski; posługujemy się bowiem określeniami: I Rzeczypospolita, Korona Polska, Rzeczypospolita Obojga Narodów. Dla okresu do końca XVIII wieku określenie – Polska – nie jest, w pracach o charakterze historycznym, poprawne.

Jan Kochanowski nie ma nic do rozwoju retoryki, natomiast ma, nie znany autorce, Łukasz Górnicki. Obok Jakub Górskiego istotne znaczenie mają: Benedykt Herbst, a także choćby Krzysztof Treacy; ci dwaj ostatni jednak także nie są autorce znani¹. Jednakże wiązanie tegoż Górskiego a szczególnie jego dzieła *De generibus dicendi liber* (1559) z tradycją Hermogenesa jest szalonym błędem. Dzieło to poświęcone jest opisowi różnych *rodzajów literackich*, a także – omawia pewne kwestie stylistyczne, w tym problemy rytmiki prozy i wyrasta z zupełnie innej tradycji. Kwestie te były zresztą kilkakrotnie omawiane w polskiej literaturze przedmiotu a także prezentowane na międzynarodowych kongresach retorycznych². Próba natomiast związania Górskiego z tradycją Ramusa jest nonsensem; w I Rzeczypospolitej do Ramusa nawiązuje wyłącznie

¹ K. Treacy był uczniem a też i wydawcą dzieł Johanna Sturmia, m.in. *De uniwersa ratione elocutionis*, (1575), szerzej w: J.Z. Lichański, *Humanizm i retoryka we wschodniej Europie*. w: tegoż, *Retoryka od renesansu do współczesności – tradycja i innowacja*, Warszawa 2000, s. 22nn; tegoż, *Humanismus: Nationalliteratur*. 6. *Osteuropa*. w: *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, red. G. Ueding, red. G. Kalivoda, L. Keinath, F.-H. Robling, Th. Zinsmaier, Tübingen 1998, t. 4, col. 32. Jeśli chodzi o Benedykta Herbsta, por. J.Z. Lichański, *Polski wkład w badania nad stylistyką i składnią oraz rytmiką prozy w XVI wieku*. w: tegoż, *Retoryka w Polsce. Studia o historii, nauczaniu i teorii w czasach I Rzeczypospolitej*, Warszawa 2003, s. 33-58 [tu: analiza stanu badań].

² Por. J.Z. Lichański, *Polski wkład w badania nad stylistyką i składnią oraz rytmiką prozy w XVI wieku*, op.cit., s. 33-58 [tu: analiza stanu badań i prac takich badaczy, jak m.in. Władysław Madyda, Anna Werpachowska-Axer]. Kwestie te były omawiane m.in. przeze mnie na kongresach ISHR w: Turynie (1993), Saskatchewan (1997), Amsterdamie (1999), Warszawie (2001), Madrycie i Calahorze (2003).

niewielka grupa raczej związanych z protestantyzmem teoretyków, m.in. z kręgu tzw. Akademii Lewartowskiej¹.

W wieku XVII istotnego znaczenia nabiorą komentarze teoretyków z kręgu Akademii Zamojskiej (A. Abrek, A. Burski, A. Birkowski) oraz gimnazjów w Gdańsku (m.in. J. Mochinger) i Toruniu (m.in. J. Willich), że pominię szkoły w Rakowie i, wspomnianym już, Lewartowie. Jednak i te kwestie są całkiem obce autorce. Przy omawianiu dorobku wieku XVIII pominięta została rola Komisji Edukacji Narodowej, która przygotowała także podręczniki w zakresie poetyki i retoryki. Gorzej, iż z otwierającej ten akapit uwagi można wysnuć całkiem błędny wniosek, iż zakony jezuitów i pijarów rozpoczęły działalność pod koniec wieku XVI [sic!]. Przywołana tu praca Zbigniewa Rynducha nic takiego nie sugeruje; elementarna znajomość historii zakonów oraz szkolnictwa zakonnego przeczy zresztą tego typu opiniom².

Uwagi dotyczące wieku XIX i XX nie uwzględniają *de facto* żadnych badaczy retoryki, a zamieszczone dotyczą bardziej rozwoju teorii literatury w Rosji niż w Polsce. Wspomnienie wyłącznie Manfreda Kridla i Janusza Sławińskiego jest błędem, bowiem akurat oni nic nt retoryki nie pisali; pisali natomiast np. Stefania Skwarczyńska, Maria Renata Mayenowa (ale nie w pracach cytowanych przez autorkę), Teresa Michałowska, Mirosław Korolko, Stefan Zabłocki, Jerzy Ziomek czy Jakub Z. Lichański.

W sumie – część poświęcona Polsce opracowana jest w sposób absolutnie niekompetentny i wskazuje na całkowitą nieznajomość tej problematyki przez autorkę. Najbardziej razi, poza błędami merytorycznymi, kompletna nieznajomość polskiej literatury przedmiotu dotyczącej historii retoryki i poetyki

¹ Por. J.Z. Lichański, *Ramus – Retoryka i pedagogika – Tradycja greckiej i bizantyńskiej retoryki w Polsce wieku XVI*. w: tegoż, *Retoryka w Polsce. Studia o historii, nauczaniu i teorii w czasach I Rzeczypospolitej*, Warszawa 2003, s. 21-32 [tu: analiza stanu badań]. Wcześniej kwestie te omawiali m.in. Tadeusz Bieńkowski, Tadeusz Kotarbiński, Lech Mokrzycki, Lech Szczucki. O Akademii Lewartowskiej pisał Stanisław Kot przed I wojną światową [sic!].

² Pierwsze kolegium jezuickie powstaje na terenach I Rzeczypospolitej w Braniewie, w roku 1565, kolegium pijarskie – w Podolińcu w roku 1642.

w Polsce, m.in. książek z serii *Słowniki literatury polskiej*, a także *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*¹.

Część poświęcona Czechom i Morawom jest opracowana daleko staranniej, acz i tu popełnione są dość przykre błędy. Po pierwsze – autorka nie uwzględnia Słowacji i pomija np. rolę, jaką odegrała Akademia Istrapolitana w kształtowaniu, w wieku XIV i XV, kultury retorycznej w tej części Europy². Autorka nie wspomina też tak ważnych postaci dla rozwoju *ars dictaminis* na tym terenie, jak Jan ze Středy i Nicolas Dybin³. Dziwi pominięcie kwestii związanych z tzw. *rhetorica pragensis* czyli praską retoryką uniwersytecką⁴. Jednak, mimo tych uwag krytycznych – cała ta część jest opracowana poprawnie.

W sumie – część opracowana przez Renate Lachmann jest, jak na takie wydawnictwo, czymś wręcz skandalicznym. W wydawnictwie monumentalnym, jakim bez wątpienia jest *Historisches Wörterbuch der Rhetorik* takie błędy nie mogą się znaleźć.

Wątpliwości budzić może także artykuł Stephena Brakensieka *Rhetorikikonographie*, s. 300-307. Uwagi krytyczne dotyczą części związanej z tzw. *Frühe Neuzeit* (czyli okresem – do końca wieku XVIII). Pierwsze pytanie dotyczy oczywiście zakresu chronologicznego – czy nie jest on zbyt daleki; *Frühe Neuzeit*, jak pokazuje lektura innych artykułów, to jednak okres Renesansu i Baroku. Jest to jednak kwestia marginalna. Poważniejszą wątpliwość nasuwa bardzo przypadkowy dobór nazwisk artystów zajmujących się ikonografią retoryki w wiekach XVI, XVII i XVIII. Autor nie uwzględnia m.in. tak słynnych i powszechnie znanych dzieł, jak freski Bernardino di Betto,

¹ Por. *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, B. Otwinowska, E. Sarnowska-Temeriusz, Wrocław 1990 (i następne); *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowi, Wrocław 1979 (i następne); *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1991; a także *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, red. J. Krzyżanowski, C. Hernas, t. 1-2, Warszawa 1984.

² Por. J.Z. Lichański, *Humanismus: Nationalliteratur. 6. Osteuropa. w: Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, op.cit., t. 4, col. 34-35.

³ Por. J. Kraus, *Rétorika v dějínách jazykové komunikace*, Praha 1981, s. 75, 85; J. Třiška, *Pražská rétorika. Rhetorica Pragensis*, Praha 1987, *passim*.

⁴ Por. J. Třiška, *Pražská rétorika. Rhetorica Pragensis*, op.cit.

zw. Pinturicchio (c.1454-1513), które znajdują się w *Sala delle Arti Liberali*, w Apartamentach Borgiów, w Watykanie (fragmenty były reprodukowane w encyklopedii Larousse'a). Sądzę, iż znajdujące się w National Gallery w Londynie obrazy przedstawiające Retorykę i Poetykę autorstwa Justusa z Ghent (c.1460-1480) też są godne odnotowania. Malarzem, którego należało uwzględnić, jest także działający m.in. w Hiszpanii, włoski manierysta Pellegrino Tibaldi (1527-1596); fresk przedstawiający Panią Retorykę, zdobi bowiem bibliotekę w El Escorial. Najbardziej jednak zaskakuje, w wypadku autora niemieckiego, pominięcie świętego fresku z klasztoru St. Florian. Jest on autorstwa Bartolomea Altomonte (1694-1783). Przypominam akurat te dzieła, bowiem na każdym z nich Pani Retoryka jest przedstawiana nieco inaczej, niż to z opisów S. Brakensieka można by wnioskować.

I na zakończenie – strzała partyjska: oto w tymże *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, w tomie czwartym, były już zamieszczone poprawne hasła dotyczące dziejów retoryki w Europie Środkowej i Wschodniej autorstwa niżej podpisanego¹. Można, i trzeba było je uzupełnić; jednak to, co zaproponowała Renate Lachmann, jest, z naukowego punktu widzenia, niedopuszczalne.

Jakub Z. Lichański, Uniwersytet Warszawski

¹ Por. J.Z. Lichański, *Humanismus: Nationalliteratur. 6. Osteuropa*. w: *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, op.cit., t. 4, col. 32-37 oraz tegoż, *Klassizismus, Klassik. IV. Neuzeit. 7. Osteuropa*. w: *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, red. G. Ueding, red. G. Kalivoda, L. Keinath, F.-H. Robling, Th. Zinsmaier, Tübingen 1998, t. 4, col. 1055-1060.

Barbara Bogolębska

MIROŚLAWA KOROLKI SYNTEZY I REFLEKSJE RETORYCZNE

Zmarły niedawno filolog - profesor Mirosław Korolko zajmował się piśmiennictwem staropolskim i retoryką literatury. Pozostawił bogaty dorobek historycznoliteracki: książki, artykuły, edycje tekstów (opracowania, wstępy, tłumaczenia), m.in. o późnośredniowiecznej literaturze pasyjnej, o Mikołaju Reju, humanistach z kręgu Zygmunta Augusta¹.

Dużą popularnością wśród czytelników poszukujących wiedzy o stanie kulturowego dziedzictwa cieszyły się prace leksykograficzne M. Korolki: *Leksykon kultury religijnej w Polsce*² czy pokazujący drogi „uchrześcijanienia” kultury (Kościół i szkoła) *Słownik kultury śródziemnomorskiej w Polsce: idee, pojęcia, miejsca*³. Edycjom tym towarzyszyły literackie wypisy („subiektywna antologia”, cytaty – przykłady) i wykazy źródeł. Publikacje, będące owocem ponad 30-letniej pracy naukowej, określił autor jako „katalogi pamięci”, które należy „ocalić od zapomnienia”. W tym kręgu prac sytuuje się też zebrany i opracowany przezeń *Thesaurus. Skarbiec łaciński sentencji, przysłów i powiedzeń literatury polskiej*⁴, publikacja nawiązująca tytułem do XVII-wiecznego kompendium Grzegorza Knapskiego. Zamieszczone tu cytaty przekonują, jak bardzo były one wrośnięte i zakorzenione w tekstach polskiego piśmiennictwa. Jak wiadomo, te gnomiczne myśli pełniły rolę argumentu, były więc – podobnie jak przysłowia, skrzydlate słowa, cytaty – miejscami wspólnymi (toposami retorycznymi).

¹ *Seminarium Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego i humaniści w kancelarii królewskiej Zygmunta Augusta*, Warszawa 1991.

² Tamże 1999.

³ Tamże 2004.

⁴ Tamże 1997.

Właśnie retoryka pojmowana przez znawcę tej dziedziny jako sztuka skutecznego przekonywania w mowie i w piśmie, a też ważny dowód śródziemnomorskiej wspólnoty kulturowej, była drugim – obok historii literatury przedmiotem zainteresowań naukowych M. Korolki. Znajomość klasycznej retoryki pozwoliła badaczowi podjąć prace nad twórczością dawnych pisarzy i stosować retoryczny klucz interpretacyjny w analizie tekstów literackich.

Szczególnie cenionym był w puściźnie naukowej M. Korolki przewodnik encyklopedyczny *Sztuka retoryki*¹, w której dokonał opisu klasycznej retoryki systemowej², zgodnego ze strukturą tej dziedziny. Przewodnik poprzedziły prace: *O prozie <Kazań sejmowych> Piotra Skargi*³; *Andrzej Frycz Modrzewski. Humanista- pisarz*⁴ (ze *Słownikiem pojęć i terminów retorycznych*⁵); *Kilka uwag o retoryczności tekstów Jana Kochanowskiego*⁶; *Retoryka w twórczości Cypriana K. Norwida*⁷; *Poetycka retoryka Norwida*⁸.

Kompozycję opracowania oparł M. Korolko na systemie katalogu dziesiętnego. Omówił w tym kompendium podstawowe pojęcia retoryki (zwracając uwagę na trychotomie: funkcji retoryki, rodzajów, stylów i zasad retorycznych). W uwagach końcowych przedstawił też graficznie owe triady retoryczne. Uwzględnił również związki retoryki z innymi dziedzinami: filozofią, literaturą i pedagogiką. Prześledził główne etapy historii retoryki, także w Polsce. Podkreślał, iż retoryka jest systemem wiedzy otwartej. W zamieszczonym w książce dodatku źródłowym znajdujemy teksty sześciu teoretyków grecko-rzymskiego antyku – w tym także własny przekład

¹ Tamże 1990.

² B. Otwinowska uważa, że opisowy charakter książki zaciera historyczność retoryki. Inna recenzentka- H. Cichocka- zwróciła uwagę na wielość definicji retoryki w tym podręczniku i nieokreśloność terminów: „retoryka naturalna”, „opisowa”, „klasyczna retoryka systemowa”.

³ Tamże 1971.

⁴ Tamże 1978.

⁵ Op. cit., s. 211-235.

⁶ W: *Retoryka a literatura*. Red. B.Otwinowska. Wrocław Warszawa 1984, s.77-86.

⁷ „Przegląd Humanistyczny” 1987, nr 3, s.1-13.

⁸ W: *Dziewiętnastowieczność*. Red. E. Czaplejewicz, W. Grajewski. Wrocław Warszawa 1988, s.293-310.

fragmentu *Retoryki* Arystotelesa. W informatorze znajdujemy ponadto indeksy terminów: greckich, łacińskich i polskich.

Drugie wydanie tej syntezy¹ M. Korolko poszerzył o część poświęconą retoryce pragmatycznej (praktycznej) i licznym ćwiczeniom. Znaleźć tu można sąd, iż dobiega końca era Gutenberga i przemija kultura słowa pisanego na rzecz cywilizacji obrazu i kultury słowa mówionego.

W podręczniku dla studentów – *Retoryka i erystyka dla prawników*² zawarł M. Korolko teorię retoryki i erystyki zarówno w ujęciach źródeł klasycznych, jak i interpretacji współczesnych. Książka prezentuje antologię tekstów oratorstwa klasycznego i polskiego (od Demostenesa i Platona po przemówienie Lecha Wałęsy), ćwiczenia utrwalające wiedzę i wspierające sztukę przemawiania (kulturę żywego słowa: artykulację, dykcję, akcentowanie), wreszcie nieodłączny w jego publikacjach – słownik pojęć i terminów retorycznych oraz erystycznych z definicjami etymologicznymi słów greckich i łacińskich. Taka koncepcja podręcznika wiedzy retorycznej obejmowała: teorię (z istotnym dla niej układem systemowo-logicznym), studiowanie wzorów i twórczość własną odbiorców. Autor słusznie uważał, iż analiza mów mogła być inspiracją w budowaniu współczesnej sztuki przekonywania.

Dialektyka, retoryka i erystyka stały się tematem skryptu M. Korolki – *Przekonuj i daj się przekonać*³. Zwraca w nim uwagę zamieszczenie najważniejszych aksjomatów retoryki (jak np. „Niezbędnym warunkiem sztuki dobrego mówienia jest sztuka dobrego myślenia”) oraz sentencji o retoryce i erystyce.

Począwszy od książki o Andrzeju Fryczu Modrzewskim M. Korolko próbował porządkować terminologię retoryczną. Głosił też postulat, by dla potrzeb literaturoznawczych opracować aparaturę pojęciową retoryki⁴. Problem

¹ Warszawa 1998.

² Warszawa 2001.

³ Piotrków Trybunalski 2003.

⁴ *Prawno-retoryczne myślenie o literaturze /w:/ Poszukiwania teoretycznoliterackie*. Red. E. Czapplejowicz, E. Kasperski. Wrocław 1989.

polskiej terminologii retorycznej uznał za szczególnie ważny w sytuacji odcięcia polskiej szkoły od grecko-rzymskich korzeni językowych. Był nieustrudzonym orędownikiem nauczania języków klasycznych i obecności retoryki w polskim systemie edukacyjnym (z radością reagował na wszelkie inicjatywy dydaktyczne, propagujące tę dziedzinę wiedzy filologicznej). Był m.in. autorem opracowania na ten temat – *Retoryka wraca do polskich szkół*¹, zawierającego projekt nauczania retoryki w polskim szkolnictwie ponadpodstawowym.

Ważna była dla profesora Korolki jako wieloletniego wykładowcy retoryki przydatność dydaktyczna jego publikacji „służących temu, by „nie odcinać się od fundamentalnych pojęć grecko-rzymskiej filologii” i by nie zamierały „łacińskie ziarna” i nie wysychały korzenie naszej śródziemnomorskiej kultury, a też by docenić retorykę jako „ważne narzędzie społecznej logoterapii”. Badania retoryczne Mirosława Korolki obejmowały: retorykę opisową, historię retoryki, związki prawa i retoryki, edukacji i retoryki, sztukę żywego słowa, przekłady. Nie krył, iż zdrowy rozsądek filologiczny przedkładał nad postmodernizm w naukach humanistycznych. Przed ponad dwudziestoma laty badacz retoryki postulował, by była ona „na nowo odkryta i poznana”. Sam się do tego znacznie przyczynił i jego zamierzenia się coraz bardziej spełniają .

¹ W: *Otwarte teczki innowacji pedagogicznych*, Warszawa 1977, z. 4, s. 3-22.

2. Konferencja, *Miejsca wspólne literatury staropolskiej i oświeceniowej*,
Szczecin-Pobierowo 6-7 listopada 2006

6 listopada 2006 r. - poniedziałek

Sesja plenarna

9.30 – 11.15

prof. dr hab. Teresa Kostkiewiczowa (IBL PAN): *Oświecenie a barok. Miejsca wspólne i miejsca różne.*

prof. dr hab. Alina Nowicka-Jeżowa (UW): *Zagadnienie interpretacji toposów w poezji renesansu i baroku.*

prof. dr hab. Piotr Żbikowski (URz): *Poeci epoki odrodzenia i baroku w myśli genologicznej polskiego oświecenia.*

11.30 – 13.30

prof. dr hab. Ludwika Ślęk (UWr): *Topos a jego kontekst stylistyczny.*

prof. dr hab. Jakub Z. Lichański (UW): *Miejsca wspólne w teorii retoryki – perspektywa polska. Rekonesans.*

mgr Hanna Szabelska (UJ): *Kilka refleksji na temat badań nad topiką.*

dr hab. prof. US Marek Skwara (US): *Miejsca wspólne w powojennej polskiej tradycji retorycznej.*

Sekcja staropolska

16.00 – 17.30

dr hab. prof. UW Barbara Milewska-Ważbińska (UW): *Topos „życie jak rzeka” w literaturze i emblematyce.*

prof. dr hab. Jan Okoń (UŁ): *O młodzieńcu wielmi cudnym i podbojach jego.*

dr Sławomir Baczewski (UMCS): *„Ezop nowy polski” J.S. Jabłonowskiego wobec tradycji staropolskiej i klasycyzmu francuskiego.*

17.45 – 19.15

dr Agnieszka Budzyńska-Daca (UŚ): *Topika aretologiczna w piśmiennictwie polskim XVI i XVII w. Rekonesans.*

dr Marzena Walińska (UŚ): *Topika mitologiczna w literaturze staropolskiej.*

dr Ireneusz Szczukowski (UKW): *"Jak nieznośna ta walka!". W kręgu barokowych tematów, obrazów, idei w "Nawróceniu świętego Augustyna" Józefa Andrzeja Załuskiego.*

Sekcja oświeceniowa

16.00 – 17.30

dr hab. prof. UG Krystyna Maksimowicz (UG): *Motyw zdrady w poezji czasu konfederacji targowickiej i sejmku grodzieńskiego 1793 r.*

dr Jolanta Kowal (URz): *Topika zdrady ojczyzny na podstawie literatury staropolskiej i oświeceniowej (na wybranych przykładach).*

dr Tomasz Ślęczka (UWr): *Kozacy w oczach polskich pamiętnikarzy początku XIX wieku.*

17.45 –19.15

dr hab. prof. UKW Janusz Goliński (UKW): *Zabawy literackie Krasickiego. O „sylwiczności” «Wierszy różnych» i «Uwag».*

dr Agnieszka Śniegucka (UŁ): *Literacy kuzyni i antenaci zakochanego Doświadczyńskiego.*

dr Magdalena Górka (IBL): *Emblematyka w dekoracjach okazjonalnych czasów stanisławowskich.*

7 listopada 2006 r. - wtorek

Sekcja staropolska

9.00-10.45

dr hab. Krystyna Płachcińska (UŁ): *Mowy, listy i publicystyka z czasów Jana Kazimierza - porównanie topiki.*

dr hab. Piotr Borek (AP Kraków): *Topos obleżonej twierdzy w utworach J.B. Zimorowica.*

dr Michał Kuran (UŁ): *Miejsca wspólne oracji pobudkowych w dawnej epice bohaterskiej.*

dr Dariusz Dybek (UWr): *Topika w epitalamiach Wacława Potockiego.*

11.00-13.00

dr hab. prof. AP Antoni Czyż (AP Siedlce): *Barokowe autorki mistyczne XVII i XVIII wieku. Szkoła pisarska benedyktynek.*

ks. dr Jarosław Nowaszczuk (US): *Realizacje antycznej topiki w łacińskich epitafiach epigraficznych.*

mgr Magdalena Ryszka-Kurczab (UJ): *Topoi retoryczne i dialektyczne w staropolskich dysputacjach religijnych.*

dr Anna Kapuścińska (US): *Topika teologiczna w „De puro verbi Dei” Stanisława Hozjusza.*

15.00-17.00

dr hab. prof. US Piotr Urbański, mgr Agnieszka Borysowska (US): *Panie Leszczyńskie w Szczecinie (1705).*

dr Aleksandra Norkowska (UKW): *"Jeden wielki dom". Miasto i mieszczenie w literaturze dawnej.*

dr Witold Wojtowicz (US): *Topiczne wizerunki kobiet w tzw. literaturze mieszczańskiej.*

Barbara Popiel (US): *Topika wstępu i zakończenia w polsko-łacińskich zabytkach historiograficznych.*

Sekcja oświeceniowa

9.00-10.45

dr Danuta Kowalewska (UMK): *Magia erotyczna w sielance staropolskiej i oświeceniowej.*

dr Małgorzata Lisecka (UMK): *O inspiracjach topiką madrygalową w polskim erotyku osiemnastowiecznym.*

dr Magdalena Sakowska (PWSZ Wałbrzych): *Średniowiecze jako Wiek Złoty w utworach pisarek polskiego sentymentalizmu.*

dr Magdalena Patro (URz): *Kreacje kobiece w późnej poezji Kazimierza Brodzińskiego oraz u innych poetów.*

11.00-13.00

dr Ewa Mądrowska (UKW): *Infiltracja treści literackich „Chronicon Polonorum” Mistrza Wincentego u późniejszych twórców.*

dr Jolanta Sawicka-Jurek (AP Siedlce): *„Szczęśliwe dawne wieki”. Opozycja czasów dawnych i teraźniejszych w polskiej poezji baroku i oświecenia.*

mgr Małgorzata Pierzgalska (IBL PAN): *Toposy „młodość” – „starość” w dramacie staropolskim i oświeceniowym.*

mgr Michał Janeczek (UAM): *O urzędach szlacheckich u Mikołaja Reja i w komediach oświeceniowych.*

15.00-17.00

dr hab. prof. UW Irena Łossowska (UW): *Z tradycji staropolskich. Formy podawcze w polskiej powieści XVIII wieku.*

dr Krystyna Krawiec-Złotkowska (PAP Słupsk): *Ogrody w poezji XVII i XVIII wieku na tle kultury dawnej.*

dr Ewa Szczepan (US): *Motyw szaleństwa w późnooświeceniowym melodramacie.*

3. Konferencja: *Ideology and Rhetoric: Constructing America*, Polskie Towarzystwo Studiów Amerykańskich, Instytut Anglistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, 26-28 października 2006

W dniach 26 – 28 października 2006r. w Warszawie odbyła się doroczna międzynarodowa konferencja Polskiego Towarzystwa Studiów Amerykańskich zorganizowana przez Instytut Anglistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Temat konferencji: „*Ideology and Rhetoric: Constructing America*” nawiązywał do dwóch fundamentalnych pojęć – ideologii oraz retoryki – które znacząco przyczyniły się do ukształtowania amerykańskiej świadomości historycznej i kulturowej. W słowie wstępnym organizatorzy napisali: „Współczesne rozumienie terminu „ideologia” oznacza zbiór idei odzwierciedlających potrzeby społeczne oraz aspiracje jednostek, grup, klas lub kultur. (...) W połączeniu z retoryką, rozumianą jako sztuka lub nauka literackich sposobów użycia języka w prozie i poezji, bądź jako sztuka skutecznej ekspresji i perswazji, ideologia potrafi stwarzać polityczną i kulturową rzeczywistość”. W konferencji uczestniczyło około osiemdziesięciu naukowców z Polski i zagranicy, zajmujących się historią, literaturą i kulturą amerykańską. Gośćmi honorowymi byli: prof. Jonathan D. Sarna (Brandeis University, Waltham, Massachusetts, USA), prof. Winfried Fluck (John F. Kennedy Institute for North American Studies, Free University, Berlin, Niemcy) oraz Richard Yarborough (University of California, Los Angeles, USA).

Anna Bulanda, Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin

Ogłoszenia / Nuntii

1. VI Konferencja retoryczna – *RETORYKA I RELIGIA*, 2007.

W roku 2007 planujemy kolejną konferencję retoryczną; jej temat to *RETORYKA I RELIGIA*. Sądzymy, że wywoła on spore zainteresowanie Państwa: jednocześnie sugerujemy, abyście Państwo postrzegali religię jako jeden z przejawów życia społecznego a nie tylko jako „obcowanie z tym, co święte”.

Czekamy na tematy wraz z krótkim abstraktem do końca stycznia 2007 roku.

2. Od nowego roku, czyli od stycznia 2007, pragniemy wznowić – po półrocznej przerwie – nasze spotkania naukowe w Pracowni. Informacja w tej kwestii ukaże się na stronie Polskiego Towarzystwa Retorycznego jeszcze przed Świątami.

3. Planowana tematyka następnych numerów pisma:

3.1. **retoryka i nauka (rhetorica et scientia)** – czekamy na ew. teksty do końca lutego 2007 r.

3.2. **krytyka retoryczna (rhetorica et iudicium)** – czekamy na teksty do końca sierpnia 2007 r.

3.3. w dalszych planach mamy wydanie tomu poświęconego **historii i teorii retoryki w krajach słowiańskich** – propozycje i teksty do końca roku 2007, oraz

3.4. **retoryka i historia (rhetorica et historia)**, który jest planowany na rok 2008.

3.5. propozycje oraz teksty prosimy przysyłać (drogą e-mail) na adres sekretarza Redakcji (marta_rypalska@poczta.onet.pl), albo Redaktora Naczelnego (postmaster@lichanscy.atomnet.pl)

FORUM ARTIS RHETORICAE, fasc. 7, 2006, **Autorzy numeru**

Prof. dr hab. Barbara Bogołębska, Zakład Dziennikarstwa, Katedra Literatury Romantyzmu, Dwudziestolecia Międzywojennego i Literatury Współczesnej, Uniwersytet Łódzki

Mgr Anna Bulanda, Instytut Anglistyki, Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, annabulanda@poczta.onet.pl

Mgr Mateusz Machaj, doktorant Instytutu Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Wrocławskiego

Jan Lewiński, student IV roku ekonomii na Uniwersytecie Wrocławskim

Prof. dr hab. Jakub Z. Lichański, Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki, Uniwersytet Warszawski, postmaster@lichansey.atomnet.pl

Prof. dr hab. Cezary Ornatowski, Uniwersytet Stanu Kalifornia w San Diego, USA

Mgr Maja E. Pobieżyńska, absolwentka Wydziału Polonistyki, Uniwersytet Warszawski

Mgr Marta Rypalska, tłumaczenie angielskie, marta_rypalska@poczta.onet.pl

FORUM ARTIS RHETORICAE

Acta edita in quibus historia, ratio ususque artis rhetoricae tractantur
Pismo poświęcone historii i teorii retoryki oraz retoryce
praktycznej

RETORYKA I RELIGIA RHETORICA ET RELIGIO

SPIS TREŚCI / INDEX

Editorial / Ad Lectorem, s. 4-5

Artykuły / Dissertationes, s. 6-83

Ogłoszenia / Nuntii, s. 84-85

Nr 1-2 (8-9), styczeń-lipiec, rok 2007 [Fasc. 1-2 (8-9), Ianuarius-Iulius A.D. 2007]

FORUM ARTIS RHETORICAE: Acta in quibus historia, ratio ususq. rhetoricae tractantur
[Pismo poświęcone historii i teorii retoryki oraz retoryce praktycznej]

ISSN 1733-1986

Pozycja dofinansowana przez Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

Miejsce wydania - Warszawa

Wydawca – Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki oraz Sekcja Badań Retoryki
Polskiego Towarzystwa Retorycznego

Redakcja / actorum cooperatices & cooperatores: mgr Dorota Oleszczak, dr Małgorzata
Pietrzak, mgr Marta Rypalska, dr Maria Załęska

Redaktor naczelny / moderator: prof. dr hab. Jakub Z. Lichański

Rada Programowa / Consilium consultorum: prof.dr hab. Barbara Bogołębska, UŁ, prof. dr
hab. Helena Cichocka. UW, prof. dr hab. Stanisław Dubisz, UW, prof. dr hab. Jan Malicki,
UŚl., prof. dr hab. Cezary Ornatowski, Univ. San Diego, USA, prof. dr hab. Stanisław
Rainko, APS im. M. Grzegorzewskiej

Wydawca: Wydawnictwo DiG,

Adres: Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki,
Kierownik Pracowni – prof. dr hab. Jakub Z. Lichański
Instytut Literatury Polskiej,
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28,
00-927 WARSZAWA
Tel.: 0-22-552 10 20, 552 10 09 lub 0-22-669 56 10
www.lichanski.pl ; www.retoryka.edu.pl

Dyżury w Pracowni: pn. 16-18, śr. 17-18, sala 52, III p., w Gmachu Polonistyki UW.

Numery kwartalnika bieżące i archiwalne dostępne w Pracowni

© by Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki Uniwersytetu Warszawskiego

FORUM ARTIS RHETORICAE jest organem Pracowni Badań Historii i Teorii Retoryki
Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego i Sekcji Badań Retorycznych
Polskiego Towarzystwa Retorycznego; dla współpracowników Pracowni oraz członków
Sekcji pismo jest darmowe. Aby zostać członkiem Polskiego Towarzystwa Retorycznego i
współpracownikiem Pracowni należy kontaktować się z redaktorem naczelnym FORUM.

Copyright pozostaje przy autorkach / autorach tekstów. Wykorzystanie tekstów – wyłącznie
za zgodą autorek/autorów i Redakcji.

Copyright holders are the authors of an particular articles. No part of the periodical may be
reproduced without the written permission of Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki
Uniwersytetu Warszawskiego.

Spis treści / Index

Ad Lectorem / Editorial, s. 4

Editorial / Ad Lektorem , s. 5

Artykuly / Dissertationes

1. Cezar M. Ornatowski, *Rhetoric, Religion, and Politics in the Talks Between the Church and the Authorities in Poland, 1980-1989*, s. 6-29
2. Noemi Marin, *From Banned Rhetoric to Public Legitimacy: Religion and National Discours in Post-Communist Romania*, s. 30-48
3. Ekaterina Haskins, *Religion, Cultural Memory, and the Rhetoric of National Identity in Russia*, s. 49-63
4. Irena Buckley, *La topique chrétienne dans le discours politique contemporain lithuanien*, s. 64-73
5. Jakub Z. Lichański, „*Theology of liberation*” and its Tradition in Poland – Church, Politics, and Rhetoric in 1981-1989, s. 74-83

Ogłoszenia / Nuntii

1. VI Konferencja retoryczna: RETORYKA I NAUKA, 26 października 2007, s. 84
2. Autorzy numeru, s. 85

Szanowni Państwo!

Kolejne, ósmy i dziewiąty numery naszego Pisma są poświęcone jednemu tematowi: *Retoryka Religii w kontekście transformacji w krajach Europy Centralnej i Wschodniej oraz w Rosji*.

Religia i język religii grały ważną i zróżnicowaną rolę w politycznych transformacjach w krajach byłego bloku sowieckiego a także w samej Rosji. W każdym z tych krajów, dyskurs religijny miał inne źródła i wywodził się z innych tradycji historycznych, a także zazębiał się w inny sposób z nowo powstającymi dyskursami demokracji, suwerenności, społeczeństwa obywatelskiego, czy też tożsamości narodowej. W każdym z tych krajów religia pozostaje też do dziś problemem, zarówno jeśli chodzi o nie całkiem wyjaśnione relacje, jakie zachodziły w przeszłości pomiędzy kościołem a państwem (czy też pomiędzy częścią duchowieństwa a władzą) jak i jeśli chodzi o powiązania pomiędzy religią a polityką czy stosunki państwo-kościół w nowej, demokratycznej teraźniejszości.

Artykuły zamieszczone w niniejszych numerach pisma stanowią próby podejścia do tych powiązań i problemów z perspektywy retoryki w kontekstach transformacji w Polsce, Rosji, Rumunii, i Litwie. Autorzy skupiają uwagę przede wszystkim na tym w jaki sposób dyskurs religii był używany do artykułowania, prowadzenia, bądź kontestowania zamierzeń i działań politycznych. W centrum uwagi autorów jest wiec, różnie pojęte i podjęte, zagadnienie powiązań pomiędzy religią i polityką z punktu widzenia retoryki.

Artykuły są rozszerzonymi wersjami referatów wygłoszonych w ramach panelu na XVI konferencji Międzynarodowego Towarzystwa Historii Retoryki – ISHR (pod hasłem “retoryka i religia”) która odbyła się w Strasburgu 24-28 lipca 2007 roku. Celem panelu była refleksja nad powiązaniem pomiędzy religią a polityką, jak i retoryka religii a specyfika kontekstu historycznego, na podstawie przypadków krajów postkomunistycznych, a szczególnie momentu transformacji, tak płodnego pod każdym względem dla badaczy retoryki.

W dziale *Ogłoszenia / Nuntii* podajemy program konferencji *RETORYKA I NAUKA*, 26 października 2007.

Oczekujemy na Państwa jako na autorów i propagatorów idei powrotu do retoryki – do retoryki klasycznej, do *téchne rhetoriké* Arystotelesa, wspartej platońską ideą *kalokagathia*.

Editorial Introduction: Religious Rhetoric and the Political Transformations in Central/Eastern Europe and Russia

Religion and religious discourse played important and varying roles in the political transformations in the countries of the former Soviet block, as well as in Russia itself. In each country, religious discourse came from different sources and historical traditions; it also intersected in diverse ways with the emerging discourses of democracy, sovereignty, civil society, and national identity. In each country, religion remains somewhat of a problem, both in terms of the relationship between church and state (or some segments of the priesthood and the authorities) during the past regime and in terms of the relationship between religion and politics and church and state in the new, democratic present.

The papers presented below explore these intersections and problems in the specific contexts of the transformations in Poland, Russia, Romania, and Lithuania, focusing on how religious language has been used to articulate, pursue, and contest political agendas and action. The authors thus focus, from different angles and in different ways, on the relationships between religion and politics from a rhetorical perspective.

Originally, the papers formed a panel at the 16th conference of the International Society for the History of Rhetoric (on the theme of “rhetoric and religion”) held in Strasbourg, France, on July 24-28, 2007. The theme of the conference was “rhetoric and religion.” The aim of the panel was to interrogate the intersections between religious rhetoric and politics, as well as religious rhetoric and the specificity of the historical context, through the case studies explored in each paper. The papers have been revised and expanded to form the special section of *Forum Artis Rhetoricae*.

Cezary Ornatowski and Jakub Z. Lichanski

PS In the *Advertisements / Nuntii* section we publish the program of the 6th Rhetorical Conference *Rhetoric and Science*, October 26, 2007. We will give information about the Authors of current issue of our periodical.

We expect your collaboration as authors and promoters of the idea of the return to rhetoric: classical rhetoric, Aristotle’s *téchne rhetoriké* and Plato’s notion of *kalokagathia*.

Cezar M. ORNATOWSKI

Rhetoric, Religion, and Politics in the Talks Between the Church and the Authorities in Poland, 1980-1989.¹

Retoryka, religia i polityka w kontekście rozmów Kościół-Władza w Polsce, 1980-1989

Streszczenie

Religia i polityka stanowią, oraz wyrażają, dwie różne ale uzupełniające i przecinające się zasadnicze relacje: *divinitas*, relację człowieka do elementu transcendentnego, duchowego, wewnętrznego; i *civitas*, relację którą stanowi konkretna, historycznie istniejąca społeczność. Te dwie relacje stanowią zasadnicze wymiary istnienia ludzkiego w świecie. Przecinają się one w punkcie etycznym, w którym transcendentne zasady lub moralne wartości „przekładają się” na stosunki lub działalność polityczną. Moment “przekładania” pociąga za sobą retorykę.

Gaudium et spes, konstytucja współczesnego Kościoła Katolickiego, ujmuje współzależność pomiędzy religią i polityką jako funkcje dwoistej, zarazem “osobowej” i “społecznej” natury człowieka i jego istnienia na przecięciu dwóch porządków: doczesnego i wiecznego. Definiuje ona zatem te współzależności jako wynik historycznie skontekstualizowanej wykładni etycznej nauki Kościoła w stosunku do porządku społecznego (na który składają się zarówno relacje “obywatelskie” jak i relacje władzy, głównie relacje pomiędzy obywatelami a władzą).

Autor śledzi te historyczne współzależności pomiędzy retoryką, religią, i polityką na przykładzie rozmów między przedstawicielami Episkopatu i władzy w latach 80ych. Rozmowy te, rozpoczęte przygotowaniem do wizyty Papieża Jana Pawła II do Polski w 1979 roku, rozwinęły się z czasem z mechanizmu utworzonego do rozwiązywania bieżących problemów w strategiczne partnerstwo bez precedensu w tzw. obozie socjalistycznym. W efekcie stały się one eksperymentem we współdziałaniu, eksperymentem, który odegrał zasadniczą rolę w doprowadzeniu do rozmów “Okrągłego Stołu.”

W kontekście tych rozmów, ewolucja stosunków pomiędzy religią i polityką w latach 80ych składała się, z jednej strony, ze stopniowej “kolonizacji” coraz szerszych obszarów dotychczas politycznej rzeczywistości przez aksjologiczny język i pojęcia religijne, a z

¹ A shorter version of this paper was presented at the 16th congress of the International Society for the History of Rhetoric, Strasbourg, France, July 24-28, 2007.

drugiej strony przez “dekolonizację” przestrzeni “osobistej” i “moralnej” przez język polityki. W Polsce dzisiejszej (2007), język religii przenika język polityki i innych dziedzin życia społecznego (np. edukacji, polityki społecznej, czy zdrowia); przed 1980 rokiem, języki te były ściśle rozdzielone, wręcz nieprzystawalne. Można by zasugerować, że ogólne zamazanie granic pomiędzy polityką i religią w Polsce Ludowej jak i stopniowa “moralizacja” języka polityki i utrata legitymizacji (i autorytetu) przez władzę polityczną w latach 80ych doprowadziły do przesunięcia środka ciężkości układu społecznego z ułomnej wspólnoty obywatelskiej ku idealnej wspólnocie duchowo/moralnej (ucieleśnionej, dla wielu, przynajmniej w latach 1980-81, w idei “Solidarności” jako utopijnej wspólnoty duchowo/politycznej, alternatywnej wobec skompromitowanych nadziei realnego socjalizmu). To przesunięcie stanowiło być może zasadniczą, aczkolwiek niewidzialną, transformację która z kolei stała się podstawą już ściśle politycznej transformacji, która wkrótce potem nastąpiła. Konsekwencje tej transformacji wciąż się rozgrywają w nowej, demokratycznej Polsce.

Introduction

In a recent overview of the problematic of rhetoric and religion, Laurent Pernot has suggested that the relationship between rhetoric and religion is to be sought in areas where “rhetoric and religion cross paths” (253). These include the “affinities that exist between persuasion and belief and between art and the sacred” (253), religious polemic and conflict, blasphemy, and “the feeling of belonging to a community” (254). By “community” Pernot understands both religious communities per se as well as “the rhetorical community formed by the audience listening to a speaker” (254).

That communities are to a significant extent constituted through discourse and symbols has become an established tenet of sociological thought (see, for instance, Anderson, Bauman, Cohen). Rhetoric may be involved in the constitution of communities in various ways beyond “the audience listening to a speaker”: it may play a role in the collective “imagining” of community (I’m referring here to the title of Benedict Anderson’s seminal work); it may have a “constitutive” function (Charland); and it may play a variety of roles in the construction and articulation of collective identities (Cohen; Llobera; Ornatowski, “Topoi”; Radcliffe and Westwood). In any of these roles, rhetoric may “cross paths” with religion. Indeed, rhetoric and religion crossed paths repeatedly in the course of the political transition in Poland. Most significant in this respect were perhaps the visits, oratory, and

writings of Pope John Paul II (for an analysis of the rhetoric of John Paul II's visits to Poland, see Ornatowski, "Spiritual Leadership"). Less visible but also important was the fundamentally Christian inspiration behind the ideology (such as it was) and discourse of "Solidarity" (for a Christian exegesis of the concept of "Solidarity," see Tischner). Other important aspects of the Polish transition where rhetoric and religion "crossed paths" include the sermons of such "political" priests as Jerzy Popieluszko, various religious ceremonies (for instance, pilgrimages to Jasna Gora), and performances and exhibitions in churches during the 1980s. In all of these cases, rhetoric, religion, and politics participated in various ways in the constitution, or rather reconstitution, of the Polish civic/political community (or, to use Kenneth Burke's suggestive term, "congregation") (Burke, "Attitudes").

In the present reflection, I examine the relationship between rhetoric, religion, and politics in the context of the talks between the Polish Church and the authorities during the 1980s. These talks, started initially to prepare the 1979 visit of Pope John Paul II, turned, after 1982, into regular contacts that encompassed an increasingly broad spectrum of social, political, and economic issues: labor and criminal law, international relations, the American embargo on the import of corn to feed chickens, and many others. Through much of the 1980s, these talks were conducted through three major avenues: the "Joint" Commission that focused on the visits of Pope John Paul II; the "Mixed" Commission that dealt with the relations between church and state and the Vatican and Poland; and individual contacts between selected bishops and selected regime officials that dealt with all manner of issues, including ones that could not be resolved within the two commissions. By 1987, these talks evolved from a mechanism for addressing and resolving specific problems to a strategic partnership unprecedented in the Eastern block, in effect an experiment in shared decision-making that played a critical role in the political breakthrough of 1989 (Ornatowski, "Spiritual Leadership"; Orszulik; Raina, "Wizyty," "Cele"; *Tajne Dokumenty*).¹

¹ The fact of continuous talks, however, does not mean that the struggle between the Church and the state diminished in intensity. The talks, at least until the mid-1980s, took place against the background of intense official offensive against the Church. This offensive took such forms as, to mention just a few, intensified attempts to recruit priests as informers of the security forces; intensified surveillance of the Church at all levels; attempts to create or intensify internal conflicts within the Church; or attempts to calculate the value of Church possessions or of the building material contained in Churches and other real property to use in propaganda that showed how "rich" the Church was in a "suffering" country and how many apartments for people could have been built with the materials used for the building of

The relationship between what Franklin Littell has referred to as the “two covenants”-- the religious and the political--is an important aspect of the constitution of nations and other communities. To a significant extent, this relationship determines the character of the community. In Poland, this relationship changed dramatically between the late 1970s and early 1990s (this change was reflected, among other things, in the changing public responses of Pope John Paul II’s visits; see Ornatowski, “Spiritual Leadership”). Understanding these changes may facilitate an informed dialog about the role of religion in Polish political life today.

This discussion will begin with some preliminary general reflections on the relationship between rhetoric, religion, and politics. Then, I briefly discuss this relationship, for comparative purposes, in the American tradition. Finally, I attempt to trace, in a preliminary way, the evolution of this relationship in Poland from the late 1970s through the end of the 1980s, focusing on what we can learn about it from the Church-government talks between 1981 and 1989.

Rhetoric, Religion, and Politics: Some Conceptual Background

A recent issue of *Newsweek* magazine devoted to the global resurgence of religious fervor, noted that “[f]aith may or may not move mountains, but it is doubtless one of the prime movers in politics” (Prothero). In spite of modern talk about the “separation of church and state,” within Christianity at least, religion and politics have always been intimately related. In the prophetic tradition, as in Christian witness more generally, religion *is* politics. As Charles Davis points out, “Yahweh from the beginning was a political God. Most of the images and symbols we use of god are [both] social and political in their basic meaning. . . . Jesus died, not because of his inner life of prayer, but because of his impact upon the social order” (59).

One of the factors that underlie the essentially performative character of Christian faith is that the faithful find themselves in always changing situations and circumstances (Fodor and Hauerwas). This performative character is expressed, among other things, in the fundamentally rhetorical nature of Christian theology, which, according to James Fodor and Stanley Hauerwas, consists of “the performing of a rhetoric,” a constant attempt to find the

Churches and other Church properties (see “Tajne Instrukcje do Walki z Kosciolem,” in Orszulik, 46-50).

right words to express the Christian sense of the world as it happens to be at a given juncture. Old Testament prophets spoke or acted in, as well as in relation and response to, historic circumstances; what all Old Testament prophets had in common is that “their ministries were undertaken at critical moments in the political and religious history of their people” (Mowvley 18). The core of prophetic rhetoric is its focus on the moral foundations of collective life; in the words of Abraham Heschel, “[a]bove all, the prophets remind [their audience] of the moral state of a people” (16). Nancey Murphy suggests that moral judgment or moral discernment “has traditionally been a function of the Christian community under the guidance of the Holy Spirit.” (124). According to Davis, “[r]eligion has historically played both socially integrative and revolutionary roles in society” (37). These dual roles are due to the inherent ambiguity of religious language. Religious faith, Davis suggests, “by pushing us toward the Transcendent, relativizes every existing [social and political] order. In so far as any existing social order absolutizes itself, religious faith becomes subversive and revolutionary in the usual political sense” (37).

One might suggest that religion and politics constitute, and articulate, two different, yet ultimately complementary and intersecting relationships: *divinitas*, the relationship to the transcendent (or at least to some “transcendent” moral principle, such as “equality” or “social justice”); and *civitas*, the relations that constitute people into a specific, historically existing community. These two types of relations constitute the complementary modalities of the human being in the world. They intersect in the ethical moment, in which “transcendent” principles or moral values are rendered in terms of “political” relations and action. It is this moment of “rendering” that involves rhetoric.

Such a relationship between rhetoric, religion, and politics is implicit in Aristotle. Rhetoric, Aristotle suggests, “is a kind of offshoot, on the one hand, of Dialectic, and, on the other, of that study of Ethics which may be properly called ‘political’” since it concerns conduct *in relation to groups* and the conduct of groups (1.2, p.9, emphasis added). In this sense, ethics is both a component of rhetoric as well as of politics. Furthermore, the presence of “moral purpose” is essential to both rhetoric as an art and to a rhetorician *qua* rhetorician (as opposed to a “mere” sophist). If one assumes that an ethical component, and especially the sense of a moral purpose underlying both human actions and the larger design of the world, is also central to religion, one may suggest that it is thus in “practical” ethics (ethical precepts, beliefs, or values as expressed through collective relations or conduct)--and particularly in

“moral purpose”--that rhetoric, politics, and religion intersect.¹ Politics without ethics becomes at best “social engineering” and at worst cynical manipulation, just as rhetoric without ethics in the context of politics becomes mere propaganda. Pope John Paul II’s appears to have had something like this in mind when he uttered the famous words in his speech in the Polish parliament during the historic 1999 visit: “History teaches us that democracy without values easily metamorphoses into open or concealed totalitarianism” (*Jan Pawel II*, 1085).

Some such relationship between religion and politics appears to be articulated in *Gaudium et Spes* (Joy and Hope), the pastoral constitution for the modern Church promulgated by Pope Paul VI on December 7, 1965:

The Church and the political community in their own fields are autonomous and independent from each other. Yet both, under different titles, are devoted to the *personal and social vocation of the same men*. The more that both foster sounder *cooperation between themselves with due consideration for the circumstances of time and place*, the more effective will their service be exercised for the good of all. For man's horizons are not limited only to the temporal order; while living in the context of human history, he preserves intact his eternal vocation. The Church, for her part, founded on the love of the Redeemer, contributes toward the reign of justice and charity within the borders of a nation and between nations. By preaching the truths of the Gospel, and bringing to bear on all fields of human endeavor the light of her doctrine and of a Christian witness, she respects and fosters the *political freedom and responsibility of citizens*.² (emphasis added)

The passage conceives the relationship between religion and politics as a function of the dual, at once “personal” and “social,” nature of man and of his existence at the intersection of the temporal and eternal orders. It defines the specific terms of this relationship as an outcome of a historically contextualized, and thus contingent (“with due consideration to the circumstances of time and place”), application of the Church’s ethical teaching to the civic

¹ Here, one may recall Burke’s dictum that “action” (as opposed to motion) always implies ethics (*Rhetoric of Religion*, 41).

² *Gaudium et Spes*, Chapter IV, 76.

realm (the realm that involves relations of “citizenship,” those among citizens as well as among citizens and political authority).

Rhetoric, Religion, and Politics in the United States

As implied in *Gaudium et Spes*, the precise character of the relationship between religion and politics has been historically variable. The end of the Constantinian era brought an end to the relatively unified (at least in theory, if not necessarily in political practice) political-cultural-religious formation known as Christendom. Over the last century in Western Europe, and longer in the United States, the two covenants--the religious and the political--have become (at least temporarily and in certain respects) separated. The reasons for this in Western Europe, include, besides post-Enlightenment rationalism and the rise of “political science,” also disillusionment with the inability of religion to resist the depredations of intolerance, nationalism, and ethnic hatred (most notably in the case of the Holocaust), often under a religious cover (Friedenberg). In America, the formal separation between religion and politics has been ascribed to a number of factors, among them a desire on the part of the founders to avoid the kind of religious persecution they experienced in the establishmentarian European states and the existence of a variety of religious denominations in the new American republic.¹ Whatever the reasons, by the end of the

19th century the political orator rather than the preacher effectively dominated debate on public issues in the United States (Heimert).

Roderick P. Hart has described the relations between religion and politics in the United States in terms of the metaphor of “contract.” This “contract,” according to Hart, comprises four major implicit assumptions or “agreements”: that “the guise of complete separation” between the government and religion “will be maintained by both parties”; that “the guise of existential equality” between the government and religion will be maintained by both parties, but the religious realm shall be solely that of the rhetorical”; that political rhetoric will “refrain from being overtly religious” and religious rhetoric from being “overtly political”; and that neither political nor religious leaders will “in any fashion whatsoever, make known to the general populace the exact terms” of this contract (Hart and Pauley 44). The public

¹ See Hart and Pauley for a quick review of the various explanations for the Church-state relationship in the U.S.

controversy that surrounds occasional lapses from these terms either by religious or political leaders, may be taken as a sign of the implicit public expectation of the continuation of this contract, even though it remains largely below public awareness. This “contract” implicitly defines the relative roles of religion and government in public life and forms the foundation of “civic piety”: public manifestations of religious sentiment that are a part of the American political scene.

Robert Bellah has famously (and controversially) characterized such manifestations as the “American civil religion.” This “religion” consists in “certain common elements of religious orientation that the great majority of Americans share” and that are “expressed in a set of [professed] beliefs, symbols, and rituals” in the political sphere, including religious references in political speeches, religious accents in state ceremonies, religious elements on public edifices, White House Prayer Breakfasts, and so on (3-4). This “civil religious” dimension of public life provides, according to Bellah, transcendent legitimation for political authority, a transcendent grounding for civil rights, and a transcendent goal for the political process (expressed most vividly, in the American political tradition, in the notion of “manifest destiny”).

Robert Friedenberg has suggested that American political leaders do not have much of a choice but to observe the terms of Hart’s “contract” between religion and politics, given the current political, religious, and cultural specificity of the American context. To engage in “overtly religious” rhetoric they would have to use “faith-specific” rhetoric, which, Friedenberg notes, would be difficult in an increasingly religiously diverse country such as the United States. On the other hand, the rhetoric of religious leaders would have to be “policy and candidate specific” to be thought of as “overtly political” (122). American civil-religious rhetoric is thus generally devoid of specific content of practical policy, dealing rather in general symbols and images; it lacks, as Hart put it, a “truly prophetic God” (Hart and Pauley 72). Its “rhetorical energy” derives rather from its “capacity to ennoble ideas” and to be supportive of national myths that “allow average Americans to transcend the banalities of day-to-day life” (Hart and Pauley 83).

The role of religion, as well as the relationship between religion and politics, in the Polish tradition and context have been, in most of these respects, quite different. While the

role of the Church in Polish history has “never been solely religious” (as one of the bishops pointedly noted in a conversation with a government official during the Church-government talks of the 1980s¹), the relationship between religion and politics in Poland became even more complex during the decade of transition. The visits of Pope John Paul II to Poland between 1979 and 1987 (and, arguably, the 1991 visit) were truly prophetic both in spirit and in their historic impact (Ornatowski, “Spiritual Leadership”). During much of the 1980s, the authority of Polish Church (unlike perhaps anywhere else in the Western world in recent times), while different in kind, was in effect greater than that of political “authorities.” Since Poland is 95 percent Roman Catholic² and much less culturally and religiously diverse than the U.S., the potential choices for Polish political and religious leaders are almost the reverse of those in the U.S.: religious references by Polish politicians are almost by definition faith-specific, thus automatically becoming “overtly religious” by American political standards. At the same time, due to the Church’s involvement in the political transition, religious rhetoric inevitably became “overtly political” by American standards, both in being as it were forced to deal with fundamentally political issues and in having to address specific policies, proposals, and arrangements directly. The effects persist on the Polish public scene, with the relative roles of the Church and secular authority, and the discourses of religion and politics, in a complicated and tense relationship.

Rhetoric, Religion, and Politics in Real-Socialist Poland

In periods of political stability, the relationship between religion and politics stabilizes, whether in a relationship of mutual legitimation (as in the United States and Western Europe today) or mutual antagonism (as during much of the period of real socialism in Poland). In the mid-1970s, Hart described the relationship between religion and civic authority in the United States in the following terms:

“[O]rganized religion sets a certain ‘tone’ in the U.S., a respect for faithfulness, and a commitment to higher values. Government is an

¹ Orszulik 303.

² The other major denominations include Orthodox (1,5 percent) and Protestant, mainly Evangelical (1 percent). (Data from portal Poland.pl http://www.poland.pl/info/information_about_poland/society.htm, August 10, 2007)

unimaginative, spiritless oaf in contrast. Government builds roads, outfits people for battle, regulates the country's shipping, subsidizes its farms, computerizes its tax forms. Religion, in contrast, posits transcendent verities, takes a stand on other-worldly issues, discourses about the intangible, points citizens toward over-arching ethical standards, and retrieves them from the miasma of ordinary existence. In short, religion gives people faith in faith.” (Hart and Pauley 50)

Hart's description (which he confirmed in a 2005 reissue of the book) conveys a fundamental complementarity (in spite of occasional conflicts over specific issues) of spiritual and civic dimensions of collective life, articulated in the respective functions of religious and political authority--a complementarity confirmed through manifestations of civil piety expressed in the “civil religion.” The contrast to the situation in real-socialist Poland could not be greater.

In the decades preceding the 1980s, the relationship between politics and religion in Poland might best be described as having moved from a “hot” war to a “cold” war. The period of open war on religion came to a close with the end of the Stalinist era; the Church had turned out to be too powerful to be annihilated or rendered irrelevant. Yet, any “religious dimension” was absent from the political realm. Neither the Church nor the authorities could effectively interfere in the sphere proper to the other, although both tried. Both the Church and the real socialist regime refrained from publicly acknowledging the legitimacy of the other party; at the same time, both shied away from direct ideological confrontation (*Tajne dokumenty*; Orszulik; Rajna, *Cele*).

Unlike in Western Europe and the U.S., in real socialist Poland the state was seen as fundamentally alien in terms of the basic premises underlying the Catholic religious persuasion. (The term “persuasion” is more rhetorically productive here than “conviction” or “belief,” since, rhetorically, religious belief may be seen in terms of persuasion as well as self-persuasion; in addition, religious “beliefs” may serve as convenient cover, or argument, for fundamentally political commitments, and vice versa.) Marxist-Leninist ideology considered religion as opposed in principle to the materialist and strictly rationalist philosophy of the socialist state. For the authorities, religion represented the “opiate of the people,” a recalcitrant remnant of the old order, in basic contradiction to the ideology of social liberation through a revolutionary movement of the proletariat. For the Church, religion

constituted a fundamental and inalienable dimension of the human experience, as well as a matter of individual conscience. Hence, attempts by the authorities to discourage church attendance, drive religious instruction from the schools, or limit church construction were treated as violations of the “freedom of conscience” and thus of a basic “human right.”

Its fundamentally “ethical” focus and mass following, in the context of a totalitarian (some might perhaps prefer to say “authoritarian”) state, infused religion with “political” character. Moreover, the sphere associated with religion and the Church (including Church-sponsored activities, associations, publications, and physical spaces) provided the only remaining public, in effect civil, space beyond the control of the state. For many people “politics,” rather than religion as such, was the actual reason to go to church, participate in religious ceremonies or events, or otherwise manifest “religious” affiliation. Such blurring of boundaries between the “religious,” the “political,” and the “civic” was characteristic of the period of real socialism in Poland.

This blurring of boundaries also had another aspect. The language of real socialism, qua language, was symbolic and “negative” (as is the language of religion) in Burke’s sense of being a “translation of the *extra-symbolic* into *symbols*,” which, Burke argues, is always a “translation of something into terms of what it is not” (*Rhetoric of Religion* 22). As a specific symbolic system, the language of Marxism in its calcified, post-Stalinist Eastern European variety represented a set of internally consistent semantic operations and “linguistic maneuvers” (Burke’s term, *Rhetoric of Religion*) manifested, in rhetorical practice, through highly formalized and ritualized verbal formulas (Glowinski) and universally applicable “terministic screens” (Burke, *Language*, 28, 44-62). In those terms, the relationship between religion and politics was one of confrontation, on the specific terrain of Polish history and under concrete historical circumstances, of two “theologies”: a transcendental moral vocabulary of the “universal” Church based on the eschatology of eternal salvation, against a “strong,” self-contained interpretive system based on an eschatological utopian vision with pretensions (in spite of its avowed historicism) to ahistorical universality. These two “theologies” competed for the consciences (or, as a confidential party memorandum once put it--with characteristic omission of any “spiritual” terminology--for the “hearts and minds”) of the Polish people.

The relationship between religion and politics in Poland in the late 1970s may thus be said to have been characterized by a general blurring of boundaries, a “politicization” of “religious” attitudes and actions, a convergence of “private” and “public” through a politicization of the very notion of “conscience,” a politicization of religious space, and a “theologization” of public discourse (not in the sense of making this discourse religious, but in the sense of attempting to provide an alternative “transcendent” political “faith”).

Rhetoric, Religion, and Politics in the Negotiations Between the Church and the Authorities, 1981-1989

The imposition of martial law on Dec. 13, 1981 brought further changes in this relationship. The violent suppression of “Solidarity” and of the hopes associated with it destroyed whatever credibility the authorities had in the wake of the Gdansk Accords of August 1980. The deepening political and economic crisis that followed led to attempts by the authorities to regain “social trust” (Pol. *zaufanie społeczne*) and to “activate” the people (Pol. *aktywizacja społeczeństwa*). That is where the authorities (or at least the Jaruzelski faction, since the party was divided on how to address the situation in the country) realized they needed the Church. As the only major “independent” social institution (that is, independent of the party’s control), the Church possessed a capital of public credibility, and it was this credibility that made the Church a desirable partner in addressing the country’s problems.

The initial articulation of the mission of the Church in Poland in the new circumstances was provided by Pope John Paul II in a letter to General Jaruzelski written five days after the imposition of martial law. In this letter, the Pope appealed to Jaruzelski’s “conscience” to “stop the actions that bring with them the spilling of Polish blood”. He also contextualized the events of December 13 in the “last two hundred years” of Polish history, during which “much Polish blood was spilled in attempts to dominate our homeland,” specifically mentioning “the last war and occupation that brought the loss of about six million Poles who fought for their own sovereign homeland.” This contextualization conveyed a specific evaluation of the events of Dec. 13. This evaluation was at odds with the official justifications for martial law, which saw it as, one, necessary for the reestablishment of “social peace” in the face of presumed social and economic “chaos” brought about by the “Solidarity” movement and, two, as necessary to preserving Poland’s sovereignty (presumably in the face of an imminent Soviet intervention). Most importantly, the Pope

called for “dialog” between the authorities and the people for the “good of the people,” and positioned the Church as a “spokesman” for the “general human desire for peace.” This “desire,” John Paul II proposed, “suggests that the state of ‘martial law’ in Poland not be continued” (quoted in Orszulik 13-14). The ambiguous syntax of the text¹ made the Church the spokesman for both this “general human desire for peace” (thus grounding its mission as spokesman in properly “religious” general moral terms and concerns) and for the specifically political proposition that martial law not be continued. The latter represents what Friedenbergr would call a “policy-specific” articulation, thus, by contemporary American standards of public discourse, already an impermissible “political” intervention on the part of “religion.”

In rhetorical terms, the letter shows the Pope negotiating the boundary between universal values (“peace” with all of its spiritual, political, and psychological connotations) and the immediate “political” demands of the historical context. In *The Rhetoric of Religion*, Kenneth Burke locates his “logological” investigations in the analogy between “words” and “The Word,” in what he calls the realm of “transformations” between the secular and “theological” meanings and deployments of terms (8). The Pope’s deployment of the term “peace” is located precisely at the intersection of the theological/spiritual and secular/political meanings. In the immediate context of martial law, the latter implied, and in effect demanded, a cessation of violence (an implication made “present”² for the audience by the tanks and soldiers in the streets) and restoration of social harmony and order. At the deepest semantic level, the plea for the restoration of harmony and order may be read as implying a restoration of “normalcy.” The reference to the “general” human desire for “peace” contextualizes the Polish situation as at once “abnormal” (contrary to “general” standards) and yet as capable of being judged by standards that transcend specific ideological and geopolitical conditions. Such a “universalizing” move (with the implication that the entire period of real socialism was highly “abnormal”) was characteristic of John Paul II’s rhetoric in Poland between 1979 and 1987 (see, Ornatowski, “Spiritual Leadership”).

Other major terms deployed by the Church that functioned “logologically” (that is, at the intersection between the “theological” and the secular/political) include “conscience,”

¹ John Paul II wrote: “The general human desire for peace suggests that the state of ‘martial law’ in Poland not be continued. The Church is the spokesman for this desire” (quoted in Orszulik 14).

² I’m using “presence” here in the rhetorical sense suggested by Perelman.

“hope,” “motivation,” “conditions of life and work,” “values,” “suffering,” “respect,” “human rights,” “sovereignty,” and “dignity.” Burke argues that the “logological” perspective reveals the full scope of “language as motive” (10). Although my argument here is not concerned with logology as such, the presence of such “transformations” in the major terms deployed by the Church reveals the specific workings of religious language as “motive” in the talks between the Church and the authorities (in the “dramatistic” spirit, I’m using the term “motive” as an adverb rather than a noun).

The differences in the “motive” force of words as used by the Church and the authorities may be seen in the different interpretations and deployments of the word “dignity.” The Church interpreted “dignity” as a transcendent quality inherent in the human individual, of which the individual in a totalitarian system was deprived as it were by definition by virtue of being an object rather than agent of action. This was a fundamentally ethical and Christian interpretation, and one that infused the ethical core of the ideology, such as it was, of “Solidarity.” As used by the Church, “dignity” was thus a fundamentally axiological quality that pertained not only to individuals but extended to the foundations of the civic order. Its “motive” force in the discourse of the bishops was to question the quality of the human relations underlying the civic order. The authorities, on the other hand, were very sensitive about “dignity” as a function of appearance and perception; thus, for instance, they objected to the Church-sponsored initiative of soliciting international aid on the grounds that such solicitation amounted to “begging” and thus was detrimental to “national dignity” (an interpretation focused on self-interest rather than ethics). As used by the authorities, “dignity” was an artifact of politics understood as manipulation of perceptions, thus of propaganda.

It is important to emphasize again that both sides avoided direct ideological confrontation (Orszulik), which would have ruined the very possibility of dialog. In the face of fundamental ideological differences between the partners, after an initial period of mutual uncertainty and “feeling” each other out, a set of general propositions (or premises) emerged that allowed both sides to negotiate specific issues while keeping the dialog “containable.”

Aristotle suggests that, within general *topoi*, “the speaker, whether deliberative, forensic, or epideictic, must be supplied with propositions” regarding such things as “the possible and impossible,” “whether a thing has or has not occurred, is or is not to occur,” or

“the greater and the less,” for instance “in arguing which is the greater or the lesser good, a greater or lesser act of injustice,” and so on (1.3, 1359a). Such propositions are more specific than *topoi*; rather than providing, as *topoi* do, potential general frameworks for arguments (as, for instance, in the *topos* of “more or less”), they circumscribe argumentative possibilities while still leaving a space for interpretation, contention, and deliberation.

One such proposition, or premise, was that “no Polish blood should be spilled.” This premise served the authorities as the general rationalization for having imposed martial law in the first place (otherwise, the official syllogism went, the Russians would have invaded, Poles would have resisted, and Polish blood would have been spilled), as well as for many of its provisions (for instance, by keeping people from engaging in “subversive activity,” provisions such as the prohibition on public gatherings prevented the spilling of Polish blood in street clashes and other potential disturbances). The Church, on the other hand, used the premise that “no Polish blood should be spilled” to argue against the more drastic provisions of martial law (such as the death penalty for those accused of armed subversion). The premise that “no Polish blood should be spilled” thus provided a space for deliberation on and negotiation of a variety of issues, as well as potential rationalizations for different actions and proposals (thus for “saving face”), while giving both sides the assurance that the discussion was containable within certain general limits (for instance, that nobody would advocate armed resistance, which might lead to civil war and Soviet intervention, thus to the “spilling of Polish blood”). Such assurance, in turn, provided a measure of trust between participants and allowed for a degree of candor in the talks (within the mutual realization that a high-stakes game between fundamentally implacable opponents was being played).¹

Other major propositions (or premises), of this kind that emerged during the talks included “the good of the nation is paramount,” “economic and political reform is necessary”; “the crisis must be addressed through political (as opposed to military) means”; “state security and sovereignty must be ensured”; “the ‘constitutional order’ and ‘alliances’ (the geopolitical order, specifically the alliance with the Soviet Union) must not be questioned”; and “there is a

¹ In this connection, it is interesting to note that pronouncements addressed specifically and non-publicly to party members, and especially to the inner circle, articulated matters quite differently, demonstrating a degree of cynical removal, or perhaps simply of “faith-specificity,” in being couched in dogmatic ideological terms, quite different from the articulations during the confidential talks with the Church.

need for a new ‘social compact’” (Pol. porozumienie społeczne). Some of these premises functioned as both “boundary conditions” on and preconditions for the dialog. For instance, the regime side insisted on the premise that “the constitutional order will not be questioned” (the Church opposed the term “socialism” instead of “constitutional order”) as a precondition for engaging in any talks at all; other potential partners could join in only after accepting this premise. On the other hand, the Church posed the premises concerning “no spilling of Polish blood” and “addressing the crisis only through political means” as preconditions for its participation. Both of these premises originated in John Paul II’s initial letter to General Jaruzelski.

It is worth noticing again that the premises insisted on by the Church (such as “no spilling of Polish blood,” initiated in the Pope’s letter) appear to have been axiological in their basic character with “secondary” political implications, while the premises insisted on by the authorities (such as the need to refrain from questioning the “constitutional order” or “alliances”) were primarily political. A similar tendency characterized the way the Church posed problems and strategized its moves. For instance, in a discussion of the Church’s proposal to legalize faith-based associations, one of the bishops asked a dissenting official whether rulers have the right to forbid organizations that do not threaten the established socio-political system but through which people wish to express their concern about their country in ways other than those approved by the ruling party? (Orszulik 257). The question is general, “philosophical” and ethical in character, and concerns the ethics and limits of government; it is the kind of question that could never arise, or be posed, publicly in real socialist Poland. Another example is provided by “Communiqué 214” of the Conference of the Polish Episcopate, in which the bishops called on the authorities to seek a permanent solution to the problem of political prisoners and to seek social and legal solutions to the problems facing the country that would enable citizens to take part in public life independently of political parties (which meant, practically, outside of the ruling party and its “allies”). Since the Conference of the Episcopate was a legal institution, the authorities had to admit that its communiqué did not violate the law, even though it articulated a sentiment that went against accepted political thinking and accepted ways of talking about politics (Orszulik 257). To the objection that the existing “legal order” must always be respected, the bishops replied that if that were indeed the general principle than no revolution, including the Russian October Revolution, would ever be possible; “the law,” one of the bishops suggested, “must consider social reality” (Orszulik 258).

Hart has suggested that what he calls “religiously-political rhetoric” “reduces inordinately complex issues to their most basic, patently religious, understructures” (46). While Hart’s description captures the basic character of the Church’s rhetorical strategy, it makes religious rhetoric sound as if it merely “reduced” political issues to “religious” formulas, and thus fails to adequately convey its potential for rhetorical and historical agency. Through the strategies described above, the Polish bishops succeeded in gradually broadening what Robert Oliver once referred to as the “realm of the discussable,” pushing the conjunction between religion and politics from the problematic of individual “freedom of conscience” to that of the limits of law, the nature of legitimate civil disobedience, the ethics of governance, the legitimacy of political authority, and, by early 1989, the very “nature of the state” (Orszulik 459), all the while keeping the Church’s credibility intact and maintaining the delicate balance between pragmatism and principle required to keep the talks moving forward.

The authorities countered such “politicization” of religion by making religion a “private” matter, thus departing from one of their major ideological tenets. In the wake of the watershed Xth Plenum of the party (December 1988), religion was declared the “personal business” of party members; “The party’s task,” as a party official put it in conversation with the bishops, would no longer be “the atheization of society” (quoted in Orszulik 458). In May 1989, parliament enacted legislation guaranteeing “freedom of conscience,” including freedom of religion.

One might suggest that, at least from the context of the Church-authorities talks, that the changes in the relationship between religion and politics over the 1980s consisted of, on the one hand, an increasing “colonization” of heretofore fundamentally civic relations (political authority, civic order, nature of the state) by the axiological discourse of religion, and, on the other hand, a gradual “decolonization” of “personal” and “moral” territory by the discourse of politics. My argument is not, of course, that “political” matters or civic relations do not or should also have “moral” character; as a rhetorician, I am interested in tracing the shifts in the idiom in which these matters are articulated. In Poland today (2007), the idiom of religion is very much part of the public language of politics and permeates other areas of civic life (for instance, education or public health); before the 1980s, the languages of religion and politics were sharply separated, in fact, were generally considered incompatible.

One important aspect of this process of “moralization” of the civic and political realm was the shift in the nature of the relationship between the citizen and political authority. In the United States and Western Europe, one of the functions of religion (in the form of civic piety or “civil religion”) is to confer legitimacy on political authority, thus also on the civic order. In real-socialist Poland, this legitimacy was withdrawn (one of the signs of this withdrawal was lack of official diplomatic relations—of a Concordat—between socialist Poland and the Vatican). Also symbolic of this withdrawal was the choice of the figure of St. Stanislaw¹ by Pope John Paul II as the slogan for his first visit to Poland in 1979—a choice that was vigorously disputed by the authorities.² The citizens, especially religious ones, thus found themselves, theoretically at least, in a situation of divided loyalties: to spiritual authority on the one hand and civic authority on the other. During the 1980s, as civic authority carried less and less moral “authority” in the wake of the imposition of martial law and loss of credibility, this division of loyalties increasingly became a political issue. The Church lent its credibility, and thus legitimacy, to the process of “national dialog,” but at a price: the price was, in effect, more political authority for the church.

The emblematic case here is that of the eleven leaders of “Solidarity” imprisoned after the imposition of martial law who remained in prison after amnesty freed lesser “fry.” The authorities were anxious, for the sake of “national reconciliation” and domestic and international propaganda, to put the issue of political prisoners behind them. Putting the “eleven” on trial would highlight the “problem of political prisoners” in the eyes of public opinion and further exacerbate the situation in the country; on the other hand, releasing them unconditionally would simply return them into leadership roles “underground.” The solution, negotiated in 1984 between the authorities and the Church, was to have the prisoners personally foreswear political activity for a given period of time to the Primate of Poland, upon which they would be released.

For this unusual “deal” to work, the negotiators established a set of interrelated and interdependent relationships of good faith (since the attendant obligations were not enforceable by any existing legislation or civic covenant): a “political” relationship between the Primate of Poland and the authorities, on the basis of which the authorities would free the

¹ Symbolic, in Polish history, of the conflict between religion and secular authority.

² For an analysis of the Pope’s choice and of the dispute, see Ornatowski, “Spiritual Leadership.”

prisoners following a public appeal from the Primate, and a “purely moral relationship” (Orszulik 123) between the prisoners and the Primate, on the basis of which the latter would use his authority (and potentially put it at risk) to appeal to the authorities to free the prisoners after the latter had made their declaration. By not making the pledge to the authorities, the prisoners remained, in terms of their own political struggle, undefeated and untainted—still credible as representatives of the people. The “purely moral relationship” of the prisoners to the Primate, thus to spiritual and moral authority, in effect replaced their allegiance to political authority, severed by the latter’s violation (through the violence of martial law) of the “social contract.”

I do not wish to overstate my case, especially on limited evidence, but one might suggest that the general blurring of the boundaries between religion and politics, the gradual “moralizing” of the language of politics, and the loss of legitimacy (and thus authority) by political authorities led to a shift in the locus of the social bond from a deficient civic community to an ideal spiritual/moral community (embodied for many people, at least between 1980 and 1981, in the general idea of “Solidarity” as a spiritual/political community alternative to the failed political promise of real socialism). The case of the “eleven” provides a symptomatic example of this shift, of an explicit, overt, and in effect legitimated—by the exigent needs of the political moment—replacement of political allegiance (however tenuous) by spiritual/moral allegiance (with explicitly political consequences). Compare the ubiquitous Gierek-era slogan which proclaimed the “political-moral unity of the nation” (Pol. *jedność polityczno-moralna narodu*). While the emphasis in the slogan was on the “political,” with the “moral” aspect representing a specific, politicized “socialist morality” (Pol. *moralność socjalistyczna*), during the 1980s the center of gravity had decidedly shifted to the “moral,” with the “political” as its increasingly questionable, uncertain, and open aspect. This shift constituted a fundamental, although largely invisible, transformation that formed the run-up to and the background of the properly “political” transformation that followed. The consequences of this fundamental shift in the character of the social bond continue to play themselves out in, and haunt, the new democratic republic.

Conclusion: Toward New Dialog Between Religion and Politics

Increasingly, the global context appears to be permeated by the political deployments of religious discourse, by what appears to be a new convergence of religion and politics. This

development warrants new attention to the relationship between religion, politics, and rhetoric.

My aim in these preliminary reflections was to examine the relationship between rhetoric, religion, and politics at a “revolutionary” moment in recent Polish history, to reflect on the “political” work of religion and religious discourse in the course of the reconstitution of the Polish “community.”

The relationship between religion and politics is always historical, changing and unstable. The essence of “religion” is the moral imperative that, typically, has a transcendent foundation. This moral imperative takes different political forms and is articulated in different terms in various historical contexts. In periods of political stability, many of these become “sedimented” (I’m adapting the term from Husserl, via Ernesto Laclau)¹ in the routine “beliefs,” standard practices, and rhetoric of the community, including official “political” rhetoric.

What was interesting about the situation in Poland in the 1980s is that, for a historical moment, a beleaguered political regime, one ostensibly non-religious, even anti-religious, was in dialog—in effect in historic partnership—with the Catholic Church to attempt to solve social and economic problems. Surely, no Western Church in recent times, even in a cultural/political climate where official references to God abound, in effect played such a direct and profoundly consequential political role. Hart cites an anecdote in which “a British prime minister” presumably once said: “politics is for getting things done; if you want transcendence go see your archbishop” (“God, Country, and a World of Words” 185). During the 1980s, Polish politicians, at least a leading faction of them, indeed headed—albeit perhaps not very willingly or in completely good faith—to the archbishop.

¹ By “sedimentation,” Laclau designates, borrowing the term from Edmund Husserl, the sense of “objective” givenness of social reality that results from a forgetting of origins, of the manner in which social reality was constituted. Laclau suggests that to reveal the moment of constitution of social reality is “to reveal the moment of its radical contingency—in other words, to reinsert it in the system of real historic options that were discarded . . . by showing the terrain of the original violence, of the power relations through which that instituting act took place” (34). Thus, Laclau suggests, “[t]o understand something historically is to refer it back to its contingent conditions of emergence” (36).

Such explicitly political role of the Church was not uncontroversial. Jan Rulewski is cited as opposing the “deal” in the case of the eleven “Solidarity prisoners on the grounds that the Church was playing a dangerous game (Orszulik 154). The potential consequences of the historically unique “arrangement between the cassock and the uniform,” as Rulewski referred to it, still remain to be examined (quoted in Orszulik 154).

Post-communist democracies such as Poland have only recently entered the age of dialogue regarding matters of religion and politics (even today it is difficult to talk about these matters with any distance). For this dialog to begin in earnest, it is necessary to examine and better understand the historic relationship between religion and politics. In the Polish context, this relationship includes the formal relationship between church and state, the rhetoric and activity of Pope John Paul II, the activities and rhetoric of other religious figures (i.e. Father Jerzy Popiełuszko), the contacts (both formal and informal) between political authorities and religious authorities, the activities and involvements (both political and religious) of the laity, and the more general and changing affiliations of the population—not to mention the nature of the social contract that underpins the political/civic community.

In the wake of the fall of communism and the radically changed relationship between church and state, Poles, both religious and secular, Christian and non-Christian, are only beginning to explore the full meaning of secular government and of true freedom of conscience. This freedom—both in regard to religion and to politics—had been denied to at least two generations of Poles, to the detriment of their ability—as a society, not necessarily as individuals—to exercise both capacities to their full extent, perhaps even to understand the nature of democratic government, religious liberty, and their complex relationship. Richard Neuhaus has posed a question that seems very much current for Poland today: “Our question,” Neuhaus suggested, “can certainly not be the old one of whether religion and politics should be mixed. They inescapably do mix, like it or not. The question is whether we can devise forms for that interaction which can revive rather than destroy the liberal democracy that is required by a society that would be pluralistic and free” (quoted in Medhurst 158).

References

Aristotle. *The Rhetoric of Aristotle*. Transl. Lane Cooper. Englewood Cliffs, NJ: Prentice Hall, 1960.

- Bauman, Zygmunt. *Community: Seeking Safety in an Insecure World*. Cambridge, UK: Polity, 2001.
- Bellah, Robert N. "Civil Religion in America." *Daedalus* 96 (1967): 1-21.
- Burke, Kenneth. *Language as Symbolic Action: Essays on Life, Literature, and Method*. Berkeley and Los Angeles: University of California Press, 1966.
- Burke, Kenneth. *The Rhetoric of Religion: Studies in Logology*. Berkeley and Los Angeles: UC Press, 1970.
- Burke, Kenneth. 1984. "Introduction." In *Attitudes Toward History*, no pagination. 3rd ed. Berkeley and Los Angeles: University of California Press.
- Cohen, Anthony P. *The Symbolic Construction of Community. Key Ideas*. London and New York: Routledge, 1985.
- Davis, Charles. *Religion and the Making of Society*. Cambridge, UK: Cambridge University Press, 1994.
- Fodor, James and Stanley Hauerwas. "Performing Faith: The Peaceable Rhetoric of God's Church." In Walter Jost and Wendy Olmsted, eds. *Rhetorical Invention and Religious Inquiry: New Perspectives*. New Haven: Yale University Press, 2000.
- Friedenberg, Robert V. "Rhetoric, Religion and Government at the Turn of the Twenty-first Century." In Hart and Pauley, 117-125.
- Głowiński, Michał. 1991. *Nowomowa po Polsku*. Warszawa: PEN.
- Głowiński, Michał. 1993. *Peereliada: Komentarze do słów 1976-1981*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Hart, Roderick P. *The Political Pulpit*. West Lafayette, IN: Purdue UP, 1977. Reprinted in Hart and Pauley, 15-92.
- Hart, Roderick P. "God, Country and a World of Words." In Hart and Pauley, 183-191.
- Hart, Roderick P., and John L. Pauley II, eds. *The Political Pulpit Revisited*. West Lafayette, IN: Purdue UP, 2005.
- Heimert, Alan. *Religion and the American Mind*. Cambridge, MA: Harvard University Press, 1966.
- Heschel, Abraham J. *The Prophets*. New York: Harper and Row, 1962.
- Houck, Davis W., and David E. Dixon, eds. *Rhetoric, Religion, and the Civil Rights Movement 1954-1965*. Waco, TX: Baylor UP, 2006.

- Jan Paweł II: *Pielgrzymki do Ojczyzny 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999, Przemowienia, Homilie*. Kraków: Znak, 1999.
- Laclau, Ernesto. *New Reflections on the Revolution of Our Time*. London: Verso, 1990.
- Littell, Franklin H. "The Churches and the Body Politic." *Daedalus* 96 (1967): 22-42.
- Llobera, Joseph R. *Foundations of National Identity: From Catalonia to Europe*. New York and Oxford: Berghahn, 2004.
- Medhurst, Martin J. "Forging a Civil-Religious Construct for the Twenty-First Century." In Hart and Pauley, 143-152.
- Mowley, Harry. *Guide to Old Testament Prophecy*. Guildford and London: Luterworth Press, 1979.
- Murphy, Nancey C. *Theology in the Age of Scientific Reasoning*. Ithaca, NY: Cornell university Press, 1990.
- Neuhaus, Richard John. *The Naked Public Square: Religion and Democracy in America*. Grand Rapids, MI: William B. Erdmans, 1984.
- Oliver, Robert T. *The Influence of Rhetoric in the Shaping of Great Britain: From the Roman Invasion to the early Nineteenth Century*. Newark: University of Delaware Press, 1986.
- Oliver, Robert T. *Public Speaking in the Reshaping of Great Britain*. Newark: University of Delaware Press, 1987.
- Ornatowski, Cezar. "Spiritual Leadership and Political Agency: The Rhetoric of Pope John Paul II's Visits to Poland, 1979-2002." In Joseph R. Blaney and Joseph P. Zompetti, eds. *The Rhetoric of Pope John Paul II*. New York: Lexington Books, in press.
- Ornatowski, Cezar. "Topoi of Identity: Rhetorical Practices in the Political Reconstruction of Poland." In David Zarefsky and Elizabeth A. Benacka, eds. *Sizing up Rhetoric*. Prospect Heights, IL: Waveland Press, 2008, 355-365.
- Orszulik, Alojzy. *Czas Przełomu: Notatki z Rozmów z władzami PRL w latach 1981-1989*. Warszawa: Apostolicum, 2006.
- Pernot, Laurent. "The Rhetoric of Religion." *Rhetorica* 24, 3 (Summer 2006): 235-254.
- Prothero, Stephen. "The Major Religions Are Essentially Alike." *Newsweek*, July 2, 2007: 52.
- Radcliffe, Sarah and Sallie Westwood, eds. *Remaking the Nation: Place, Identity, and Politics in Latin America*. London and New York: Routledge, 1996.
- Raina, Peter. *Wizyty Apostolskie Jana Pawła II w Polsce: Rozmowy Przygotowawcze Watykan-PRL-Episkopat*. Warszawa: Książka Polska, 1997.
- Raina, Peter. *Cele Polityki Władz PRL Wobec Watykanu*. Warszawa: Pax, 2001.

Tajne dokumenty: Państwo-Kościół, 1980-1989. London: Aneks, Warszawa: Polityka, 1993.

Tischner, Jozef. *Etyka Solidarności.* Kraków: Znak, 2000.

Work for this project was partially supported by a grant from the National Research Council of South Africa (under grant number 2063121) and the Polish National Committee for Scientific Research as part of a bi-national research project entitled "Public Deliberation and Strong Democracy in Poland and South Africa: Two Rhetorical Models for Participatory Citizenship in Post-Totalitarian Cultures."

Noemi MARIN

From Banned Rhetoric to Public Legitimacy: Religion and National Discourse in Post-Communist Romania¹

Od Zakazanej Retoryki do Publicznej Legitymacji: Religia a Dyskurs Narodowy w Rumunii

Streszczenie

Autorka podchodzi do powiązań pomiędzy retoryką a religią we współczesnej Rumunii z dwóch perspektyw: a) stosunków pomiędzy kościołem a państwem w komunistycznej i post-komunistycznej Rumunii, i b) retoryki prezydenckiej po 1989 roku i jej rewizjonistycznego powrotu do religii jako strategii politycznej kompensacji w ramach nowego dyskursu narodowej tożsamości. Lloyd Bitzer tłumaczy „retoryczną konieczność” jako potrzebę odpowiedzi w obliczu niedoskonałości czy raczej trudności w sferze komunikacji, która „wymaga retorycznej interwencji”, czyli – zmian w zakresie dyskursu odwołującego się do nowej tożsamości narodowej. Powrót religii do sfery polityki w Rumunii wydaje się być spowodowany taką właśnie koniecznością w trakcie przejście od dyskursu komunistycznego do post-komunistycznego. Po prawie pół wieku nieobecności, Kościół Rumuński i dyskurs religijny stały się znowu częścią dyskursu narodowego, wnosząc ze sobą różnorodność argumentów co do legitymizacji władzy, ale i wolności religii. Jednocześnie retoryka prezydencka wnosi język świętości do świeckiego dyskursu politycznego transformacji. W symboliczny sposób, powiązania pomiędzy religią i polityką przynoszą ze sobą retoryczne odrodzenie.

The Romanian Revolution started in Timisoara, in December 1989, with a clash between Ceausescu's militia and citizens meeting to exercise their right to freedom of religion. For over 45 years, Romanian Communist Party's politics were able to maintain religious discourse outside of the public sphere. Rhetorically, however, Romanian revolution starts emblematically within the master trope of irony² (to cite Burke), forcing official discourse to

¹ A shorter version of this article was presented at the 16th Congress of the International Society for the History of Rhetoric, Strasbourg, France, July 24-28, 2007.

² Burke, *Language as Symbolic Action: Essays on Life, Literature, and Method*. 1966. Berkeley, U of California P, 1968.

invite religion outside of its silenced public space into the public realm, into a renewed relationship with politics.

Flora, Szilagyi and Roudometof (2005) present the events related to a minority religious community, events that led to the downfall of the Ceausescu's regime:

On December 16 1989, confrontation took place between the local authorities and the religious believers of a Hungarian Reformed community in Timisoara (a city in western Romania). The local church minister, Laszlo Tokes, was an outspoken critic of the oppression of the Hungarian minority and of the Ceausescu plan to destroy thousands of villages. He repeatedly resisted the authorities' attempt to relocate him into a small remote village and thus successfully segregate him from his congregation. When the secret police came to arrest him, members of his religious community showed up to protect him and his family. Soon, huge crowds of ethnic Romanian Orthodox believers joined them. The unprecedented expression of ethnic and inter-confessional solidarity in the streets of Timisoara caused the uprising to spread throughout the country, eventually leading to the end of the Ceausescu dictatorship.¹
(41)

Post-1989, Romanian public sphere has to make discursive room for a rhetorical conjunction of the sacred and the profane.² Official discourse *on* and *of* religion re-enters the arena of the political to recapture legitimacy important for both Romanian citizens and post-Ceausescu/post-communist state. Thus, as in most societies in transition in Eastern and Central Europe, Romanian public sphere features two official kinds of discourse on the relationship between religion and politics: a) one on the Romanian Orthodox Church as civic, political, and/or national authority in the state; and b) another on presidential rhetoric that introduces faith-based arguments to re-legitimize the national political arena.

The Bitzerian rhetorical situation³ explains rhetorical exigence as the need to address an imperfection invites a rhetorical intervention in discourse. The need to re-invite religion into the Romanian political sphere seems to address the rhetorical exigence when transitioning from communist to post-communist discourse. After almost half a century, the Romanian Church and religious rhetoric engage with national discourse, contributing a plethora of political, religious, and civic arguments on sanctified authority and freedom of

¹ Flora, Gavril, Georgina Szilagyi and Victor Roudometof. "Religion and National Identity in Post-Communist Romania," *Journal of Southern Europe and the Balkans*, 7/1, (2005): 35-55.

² Eliade, Mircea. *The Sacred and the Profane: The Nature of Religion*. 1957. Orlando, Florida: Harcourt, 1987. Eliade is one of the most important historians of religion, and he is of Romanian origin. He died in exile, in the United States, after a long academic life at the University of Chicago.

³ Bitzer, Lloyd F. "The Rhetorical Situation." *Philosophy and Rhetoric* 1 (1968): 1-14.

religion. At the same time, post-communist presidential rhetoric reintroduces words of the sacred into the secularized political discourse of transition. In an emblematic way, the relationship religion-politics brings with it a rhetorical revival (pun intended).¹ This essay explores the relationship religion and rhetoric in post-communist Romania, featuring two brief historical examinations, namely, a) a historical account of communist and post-communist discourse on Church and State, and b) a rhetorical account of post-1989 presidential discourse and its revisionist strategies to reintroduce religion as a political redemptive action, part of a renewed Romanian national rhetoric.

The Historical Context for Religious Rhetoric: A Necessary Exigence

When it comes to the complex relationship State-Church² in post-communism, a shared problem for most societies in transition is the legacy of communist times, the overruling rhetorical powers of an inherited atheist public discourse, in the name of Communism and Marxism. For half a decade in Romania, the separation of sacred and secular remained the mainstream rhetorical strategy of official governance. Among Eastern and Central European countries, Poland remains an important exception, as its religious discourse contributes partially to a unique situation of the relationship between religion and politics, in that, “for a historical moment, a beleaguered political regime... entered into dialogue, in effect into a partnership with the Catholic Church to attempt to solve social and economic problems.”³ As Ornatowski explains, in Poland “the Catholic Church played a direct political role,” legitimizing the relationship between state and church in its distinctive way, creating its own rhetorical and political case (2007).

For most communist societies, public sphere translates into a sphere where politics and politicized rhetoric leave no room for either a discourse *of* religion or for national churches to engage in dialogue with the authorities in the public realm. Religious topics and ecumenical vocabulary are banned, celebrations and festivities of religious signification moved from the public into the private realm, all in the name of an atheist arena for the ‘new man’ of

¹ I am referring to the American usage of the term Revival, reflecting a specific religious period in American history of public discourse.

² Capital or small letter spelling of [S]tate and [C]hurch reflect the similar usage of the terms throughout the article.

³ Ornatowski, Cezar (2007) “Rhetoric, Religion, and Politics in the Negotiations Between the Church and the Authorities in Poland, 1980-1989” Paper presented at the 16th Congress of the International Society for the History of Rhetoric, Strasbourg, France, 24-28 July, 2007.

communist times.¹ In other words, the presence of religious rhetoric as part of public discourse is set to be only part of the private sphere. Private reads as a lesser area for citizenry, for the 'true' citizenry of communism heralds its activities mainly and importantly in the public realm. Politically and legally, this locus for rhetoric and religion, this separation of the secular and the sacred, translates as a Burkean negative, for, in reality, according to the Romanian Constitution, there is **no** separation between state and church.² How, then, an incident that occurred at the end of the historical year 1989, can bring about not just a revolution, a reintroduction of the relationship rhetoric and religion into the public sphere, but also open an entire controversy about the role and function of Romanian Orthodox Church in Romanian political life?

This seems to be the opportune time to announce that, due to the vast problematic of the relationship between religion and politics in post-communist Romania, this article focuses mainly on the relationship among rhetoric, religion, and post-communist politics in relation to the discourse of reconstitution of national Romanian identity in the public sphere. Looking at two discursive intersections between religion and politics in the Romanian public arena, the article offers an account of the rhetorical challenges of State-Church debate on national authority along with rhetorical strategies utilized by Romanian presidents in legitimizing national appeals.

Breaking the Silence: Religion as Political Resistance

In December of 1989, the rhetorical and political silence is broken as religion (re-)enters the arena of official discourse.³ Before that time, as in all communist countries, the Iron Curtain fell also on the religious window, setting its discourse into a cloister of silence, to borrow a religious metaphor. Emblematic of Romanian political life, communist rhetoric manages to eradicate most presence of religious discourse, to ban an entire grammar of religion, to impact and affect the public memory of citizens and comrades together, a rhetorical strategy of consistent silence of religion in the public sphere. As presented in the controversial and important Anti-Communist Report published in December 2006, the

¹ While there is an abundance of political and historical studies on communist era, in terms of rhetorical studies in particular on Romanian rhetoric, there is almost no research to be found. To explicate my reference, Ceausescu's rhetoric envisions eradication of religion in order to create a new country populated by people like the New Man of Socialism, a national hero-portrait of the Romanian people, an anti-religious, atheist, anti-Western citizen.

² Kenneth Burke, *Language as Symbolic Action: Essays on Life, Literature, and Method*. 1966. Berkeley, U of California P, 1968.

³ Bitzer, 1968.

Romanian state takes drastic rhetorical measures to cease any possible relationship between religion and official politics.¹

McKerrow identifies *naming* as part of the rhetorical axioms related to the discourse of dominance and power.² When applied to the communist context in which religion became silenced, *naming* becomes the primordial rhetorical strategy utilized in communist times to silence any discourse on and of religion--a long lasting discursive attempt to take religion out of the public sphere. In Romania, religious holidays were turned into working days and names were withdrawn from calendars or official sites. That is not to say that such holidays were not part of private discourse and religious dates were not celebrated in the privacy of Romanian homes.³ For instance, in Ceausescu's Romania, 'Christmas' as a word was eradicated, not to be found in any of the official vernacular. The generation born during the 1980s might still recall how in grammar schools and kindergartens the story was told about the death of Father Christmas, only to be replaced by the 'true parents' of Winter Holidays: the General Secretary of the Romanian Communist Party, Comrade Nicolae Ceausescu, and his wife, Comrade Elena Ceausescu.⁴

During the totalitarian regime, Romanian Communist Party decrees and laws introduce new communist words, with strong atheist social resonance, to replace 'old' Romanian vocabulary pertinent to long standing historical traditions. Once out of the public sphere, religious words leave way for a novel vocabulary of communist rhetoric, a vocabulary populated with words that assist people in their '(re)-construction the Multilaterally-Developed New Citizens' living in the bright 'New Socialist Republic of Romania.'⁵

As most rhetoricians know, words do have power and the Romanian Communist Party attests to the rhetorical powers of atheist discourse. During the Ceausescu regime, communist rhetorical strategies to change language and eradicate the religious vocabulary from the public sphere reflect sustained rhetorical efforts to manipulate audiences, changing Romanian

¹ *Presidential Commission for the Analysis of Communist Dictatorship in Romania: Final Report*. 1 Jan. 2007. <http://www.presidency.ro/static/ordine/RAPORT_FINAL_CADCR.pdf>.

² McKerrow, Raymie E. "Critical Rhetoric: Theory and Praxis." *Communication Monographs* 56 (1989): 91-111.

³ Most citizens are called to work during weekends, and/or religious holidays, a patriotic move to make all citizens of the country remember their mission and political contribution to the multi development of a new socialist country.

⁴ A most interesting book recently published in Romania sums up the Bucharest people experiences of the 1980s on basis of oral narratives archiving the actual existence of different citizens. The book has been a best-seller this summer, sold out entirely. The Museum of the Romanian Village. LXXX. *The 1980s and the People of Bucharest*. Paideia: Bucharest, 2007.

⁵ The words in quotation marks intend to demonstrate the flavor of the communist discourse. Important to note, in my view, there is an imperious need to examine communist rhetoric in terms of its stylistic and argumentative patterns, for most rhetorical studies do not feature precisely the transformation of language in Eastern and Central Europe from and to 'wooden language.'

vernacular. Most education textbooks, school systems, or even historical monuments turn a-religious. Old historical churches of national importance are either demolished or re-painted to glorify the historical past, rather than its religious tradition.¹ No history manual reminds students of Christianity as related to Romania's own past. Following the Soviet model, Romanian history textbooks present a victorious atheist past, forever communist in its glory. Religious education exists only in limited seminaries, where candidates for the priesthood have to pass civic and communist tests in order to justify the need for such a vocation. In gloomy, Orwellian style, the 'rhetoric of eradication' strategically and actively eliminates all reminiscence of a religious past for the Romanian people.

Political Debate on State and Church in Post-Communist Romanian: Religion as Free For All?

As religion as discourse and rhetorical practice under the Romanian totalitarian regime moves to the private sphere, an official political perspective inherited from communism raises even more problems in post-communist times. According to the Romanian Constitution of 1948, State and Church are not separate--a legal stipulation that remains current to this day. Bria (1999) notes that "among the countries formerly under state socialist regimes, Romania had the most 'Constantinian Church,' rendering the separation between church and state impossible, in both the past and the present"(4). Pre-1989, the Romanian Socialist Republic develops a *modus operandi* with the Romanian Orthodox Church, a "social apostolate" based on biblical principles. As Bria explains, *divinitas and civitas* translate into "Christians should obey the civil authorities" since the (Romanian Communist) State stands for a morally legitimate entity where the Church, as part of it, should not and will not advocate civil disobedience (Bria, 1999, 4).

From this standpoint, the public argument that in Romania Church and religious rhetoric are not included in the public realm can be seen as problematic, for the discourse *on* and *by* the Church relates to its official contributions under its authority as a constitutional entity during communist times. Hence, it is important to note that while the Romanians as a people were not allowed to engage in religious rhetoric in the public realm, the Church official discourse is (silently) embedded into the political canvas of official discourse of the State. Why is it important to make this distinction from a rhetorical standpoint? Precisely

¹ One such church is Tescani, located in the district of Bacau. Tescani was owned by George Enescu, the national composer, and his wife, a 'bourgeois' Rosetti family member.

because after 1989, the arguments on official religious discourse and freedom of religious practices lead to dramatic rhetorical consequences that affect both the Romanian Constitution adopted in 1993 and the ongoing public debate on the role of the Romanian Orthodox Church as the National Church of current Romania.

As part of the legacy of the communist period, most Eastern and Central European countries face public debates on religious victims of communism; on the legitimacy of religion as part of nationalist rhetoric; and on religious and political rights for the minorities. The list is not only shared, but also painfully long. In Romania, the communist legacy brings religion and its complex discursive facets into multiple arguments that populate the already challenging political life. In the aftermath of the communist era, the public debate on freedom of religion reveals how arguments about and on religion populate both the Church official discourse as well as partisan debates on legitimacy and political rights for various religions and religious groups. Defending the National (Romanian) Church as the only and most legitimate body to continue the social apostolate that contributed to a continuum of religious life under communist regime, Bria¹ states that:

The most negative description of post-communist Romania is that of a religious vacuum, a spiritual desert, a fertile field for mission. This picture becomes the alibi of Western evangelists, Eastern religious movements, and missionary agencies coming to Romania to fill the gap and conquer a new religious public. (169)

Arguments on religion and National Romanian Orthodox rights to political authority, along with arguments and freedom of religion find their ways in the creation and re-creation of the new Constitution of Romania, a painful process that took place in early 1990s. Immediately after 1989, a strenuous and to this day continuous debate on the freedom of (which) religion surfaces, giving way to an array of discursive challenges and rhetorical actions in reference to the relationship State-Church, national church vs. minority's churches, and public and private roles of religion. Pope (1999) acknowledges that "the Revolution brought about important changes within Romanian society at large and for *the religious*

¹ Bria (1999) argues for the post-communist unique rights of a Romanian National Church, retelling the story of communist times, when: "[T]he Patriarch did not attempt to transform the church into a ghetto of pious orthodox of into a refuge of political groups hostile to communism. Only during Ceausescu's regime (late- who considered himself a messiah in the history of Romania) did it become evident (for the church) that the regime was an oppressive system, so by mid 1980s, when Orthodox lost 30 churches in a so-called 'urban systematization' of Bucharest, it was too late to change the terms of the state-church relationship (constituted in 1948)." (168)

communities in particular (my emphasis).”¹ During the winter of 1990, The National Salvation Front (provisional Romanian Government)² re-legalizes the Greek Catholic Church (also called the Uniates) suppressed by the communists, maintaining the legal status of fourteen other religious communities (recognized under Ceausescu) and allowing them for the first time to govern themselves.³

While everybody acknowledges the victimization of Greek Catholics during communism, the position of Orthodoxy reflects current heated discussions on partisan rhetoric and nationalist discourse. Bria offers such an example:

None deny that the sufferings of the Greek Catholic Church and its victims and martyrs under the communist regime constitute a national problem, but the Romanian Uniates spoke against the current privileged status of the Orthodox Church and asked for punishment of the compromised leaders. While the Orthodox are not saints, it is senseless to denigrate their Christian commitment solely because they did not organize an anti-communist movement and social opposition. There is a credible and faithful remnant in the church that does not reject the claims of the Greek Catholics to repossess their properties. (171)

A brief history of the legal debate on the New Constitution of Romania approved in 1993 reflects the fluid, unsettled rhetorical dimension of the relationship State-Church. Immediately after the revolution, the Hungarian Protestant Churches (Lutheran, Reformed and Unitarian) join in a rare coalition with the Latin Rite Catholic Church in Transylvania in adopting a document that calls for a free church in a free society. From 1991 to 1993, the New Romanian Constitution is formulated, debated, and finalized. Approved by the Parliament in November 1991, the negotiations on its final version call for a rhetorical and ecumenical reading of several articles. Article 29 states that freedom of religious belief cannot be restricted in any way and that freedom of conscience is guaranteed, but that it must be expressed in a spirit of tolerance and mutual respect. The religious communities remain free by Constitution, yet all forms of controversy seem to be prohibited.⁴ As part of Article 1, under General Principles, the State recognizes and guarantees national minorities the right to

¹ Pope, Earl, A. (1999). “Ecumenism, Religious Freedom, and the ‘National Church’ Controversy in Romania.” *Journal of Ecumenical Studies*, 36.1 (1999): 184-201.

² Front of Salvation Front (1989-Feb 1, 1990); February-May, 1990- Provisional Council for National Unity; May 1990, Ion Iliescu is elected President of Romania. Ion Iliescu, “Chronological Summary of Romanian History.” 265-269. In *Romania at the Moment of Truth*, Henri Berger: Paris. 1994.

³ Pope, 184.

⁴ Pope (1999) provides extensive coverage of the process, and its rhetorical and religious implications.

preserve, develop, and express their ethnic/cultural/linguistic/religious identity.¹ Further on, Art.32 emphasizes freedom of religious education in accordance with the specific requirements of each faith. The Baptist religious groups, attentive to the Constitutional discussion, propose the phrase ‘by the Grace of God’ to be added to Article 1.² Along with the new Constitution, another legal document, the Law of Cults, valid since 1948, goes through similar revisions, ample sets of drafts (1991, 1992, and 1993) and multiple articles (78) only to articulate freedom of churches, without calling for a strict separation of Church and State.³

The New Romanian Constitution (1993) does not stipulate an official (state) church, accepting all religious communities as equal before the law. However, a decade-and-a-half later, the ecumenical situation presents a less-than-successful (legal) picture: new religious legislation is not yet completed, and mounting fears re-populate the public discourse on religious freedom. In the last days of 2006, right before Romania’s long-anticipated integration into the European Union, the Romanian Parliament passed a law in favor of a National Church, that is, the Romanian Orthodox Church.⁴ Adding to the public debate on the role of an official state church, on freedom of religion and legitimacy of religious groups, arguments to justify National Orthodox Church continue to populate the political sphere.⁵ Pope (1999) almost a decade ago identified the current ecumenical fears shared by minority churches in light of the strong support for a National Church in Romanian politics:

The question remains however as to who will have the courage to tell the majority churches with all their political and social power that they also engage in forms of proselytism by claiming to possess the absolute truth and demeaning other perspectives, by creating and communicating caricatures of other religious communities or demonizing them, by demanding restrictions on the religious freedom of other groups because of their love of power, by instilling false fears regarding the subversion of the nation that they maintain they alone can defend against, and by encouraging discriminatory actions or even outright violence against those who would challenge their religious monopoly. (198)

¹ Some minority churches consistently argue that this right is still not honored.

² Article 1 read previously, “Romania is a national state, sovereign, unitary, and indivisible.”

³ Pope, 190.

⁴ The Law was proposed by the current president, Traian Basescu. See, Dragos Lucian, “Romania: Religion Law Rushed In,” *Habitusnetwork.org*, February 1, 2007, Retrieved July 14, 2007.

⁵ Corley, Felix. “Romania: Controversial Religion Law’s Passing Violated Parliamentary Process,” *Forum 18 News Services*, 15 December 2006, <http://www.forum18.org> Retrieved 7/14/2007

Presidential Rhetoric and Religious Vocabulary: Faith-Based Exigence

When examining post-communist Presidential rhetoric, irony continues to function as the master trope, revealing how official discourse utilizes religion as a legitimization strategy to reconnect citizens' fight for democracy with articulations of religious freedom for a unifying argument of national identity. While the previously mentioned debate on the political legitimacy of the National Church remains unresolved, post-1989 presidential rhetoric provides a coherent approach to religion as an exigence for civic ethos. After silencing religion in the public sphere during the communist regime, Romanian presidents, starting with the former communist Ion Iliescu, recognize the need to re-introduce religion into official discourse as part of the new rhetoric of democratic values. From a legal standpoint, State and Church continue to remain one, from 1948 on. However, the presidential rhetoric of the 1990s attempts a re-legitimation of religion, that is to say, of Christian Orthodox religion as an identifying and unifying argument of national (Romanian) identity. From early 1990s on, all Romanian presidents address the nation every Easter and Christmas, gradually introducing powerful religious presence and faith-based arguments to contribute to the 'national thread' of Romanian existence.¹ Religion, along with national history, becomes strategically present in presidential discourse to provide renewed political legitimacy for all democratic and civic discourse. Thus, for almost two decades, post-communist presidential rhetoric incorporates religion to add redemption and new authority to the political narrative of 'free' and 'freed' Romanian people.

Sharing this view with other historians and political analysts, Beyer² predicts that religion in Eastern and Central Europe follows already known trends. Viewing religion as a cultural marker of national identity, he states that:

Religion in Eastern and Central Europe will follow more closely a twin pattern that has already manifested itself strongly in most other parts of the world: namely, there will be simultaneous trends toward the privatization of religion as the affair of the individual person, and the politicization of religion as part of a wider context over the identity and character of the nation and cultures. (21)

¹ That is not to say that Romanian presidency is faith-based or containing similar religious tones as the American current presidency. Rather, it introduces religion as topic and acknowledgment of a unifying sort, to invoke appeals of national history and past religious fervor, needed to reconstruct a nation.

² Beyer, Peter. "Privatization and Politicization of Religion in Global Society: Implications for Church-State Relations in Central and Eastern Europe." *Church-State Relations in Central and Eastern Europe*. Irena Borowik, Ed. Krakow: Nomos. 21.

The history of the Romanian presidency post-1989 reflects a transition from communist atheist rhetoric to a more inclusive (not all-inclusive) post-communist rhetoric, where State and Church continue to remain together and religion becomes legitimized in the process. Several years after the Romanian revolution, religion offers novel rhetorical strategies to legitimize both presidential personae and political views on the post-communist civic ethos and democracy. After all, *all* elected presidents of post-1989 Romania, the current one included, had been previously part of the Romanian Communist Party, part of the atheist public discourse during Ceausescu's regime. If so, how can such presidents legitimize a more inclusive discourse on religion and legitimacy of religion after silenced times?¹

I mentioned irony before. It seems there is a direct relationship between presidential personae and religion: the more extensive the communist past of the elected Romanian president (Ion Iliescu, in this case), the least religious the ethos. The most civically engaged president, Emil Constantinescu, represents the most ecumenically-driven discourse in post-communist Romanian history. Irony allows for a rhetorical explanation of the exigence perceived by all Romanian presidents to legitimize and redeem their public persona through rhetorical strategies that link *divinitas* and *civitas* in the name of a 'true' Romanian democracy. Religion as a civic argument of redemption starts to be introduced in presidential addresses in the early 1990s (1994) and turns into annual presidential addresses on religious holidays, namely on Christian Orthodox religious holidays. Once again, the relationship between rhetoric and religion in post-1989 Romania offers a rich rhetorical site for historical exploration!

The last part of this article examines chronologically how presidential addresses from 1994 use the relationship between *divinitas* and *civitas* in order to both redeem presidents as public and rhetorical personae and to re-legitimize national identity arguments in post-communist Romania.

Romania has had four presidential elections since 1990, and an interim President (Ion Iliescu, 1990-1992). The elected presidents of Romania include, in chronological order, Ion Iliescu (1992-1996; 2000-2004), Emil Constantinescu (1996-2000), and Traian Basescu (2004-current). It is noteworthy that all of them had been members of the Romanian Communist Party; as post-communist elected presidents, they represent, respectively, the

¹ In *After The Fall*, I suggest a theoretical perspective called critical cultural anagogic approach, where under oppressive political contexts, invocation of the silenced past legitimizes identification, and strengthens the position of the speaker. See Noemi Marin, *After the Fall: "Toward A Rhetoric of Exile and Dissent: The Return of the Rhetor."* 157-169. New York: Peter Lang, 2007.

Romanian Social Democratic party (Ion Iliescu), the Civil Alliance (Emil Constantinescu), and the Liberal Party (Traian Basescu).

Iliescu's Rhetoric: From Atheist to Politically Religious

After serving as Interim President for two years, Ion Iliescu becomes officially the President of Romania in 1992 for the first time. A former communist (yet revolutionary) and a democratic public persona, Iliescu recognizes the rhetorical power of religion, removing it from the silenced private sphere into the public, introducing presidential addresses on Christian Orthodox holidays. During his term, annual speeches on Christian Orthodox Easter and Christmas holidays enter presidential discourse to remain to this day. After a long totalitarian history of public address, in 1995 Iliescu speaks to the Romanian nation using the Christian salutation, "Christ Is Risen!"--a remarkable rhetorical move for a former communist (born-again democratic) politician! And yet, while mentioning religion and using religious idiom, Iliescu focuses more on historical and national appeals that align Romanians as Christians to civic and national identity. "For over two millennia, every year, the Romanian people live in joy and renewed hope, along with all Christian people of the world, the deeply significant spiritual moment that is today's Easter Holiday"¹(my translation). A short speech, like most of his speeches on religious themes, Iliescu invokes the December 1989 victims, the new political and national trajectory of post-communist Romania, and arguments of renewal and revival of national traditions and customs. Combining national pride, civic engagement and embedded religious tones, Iliescu (1995) announces the celebration of Christian Easter for all Romanians, ending with "Happy Holidays, Fellow Citizens!"--an appropriate finale in a country experiencing full rhetorical and political transition!

Tying religion and history together as powerful rhetorical allies for public legitimation, Iliescu utilizes throughout his presidency (during both of his terms) an increasingly religious ethos to commemorate and celebrate the Romanian nation. For example, speaking to honor the 136 years since the Romanian Principates Unification, Iliescu (1995) introduces a messianic tone (in its Romanian version) to link with the Romanian pre-communist (hence long-standing Christian) tradition, in an effort to re-legitimize, and re-empower Romanian national identity for its people.²

¹ I translated all presidential addresses utilized in this part of the article. I also utilize the years to identify the speeches, since most of them are listed in Romanian on the official presidential site, www.presidency.ro

² Iliescu, 1995.

On this occasion, today, I wish you, the participants in this gathering, as well as all citizens of our country, peace, well-being and happiness. May the *warm light of the/our Unification guide us* (my emphasis) in all we are to accomplish together, toward enabling our aspiration to freedom to take place, toward a change for the better in our Romania! (my translation)

His second presidential term (2000-2004) continues with a much more overt strategy to link religious ethos to Romanian history to Romanian national identity. In 2001, in the (already) ‘traditional’ post-communist Easter address, the Romanian president utilizes the calendar date as a unifying argument for all Christians:

As a symbol of unity and harmony among people, this year the entire Christian World celebrates the Rebirth of Our Lord at the same date! Even more so, it is a joy for me, as President of Romania, to address all of you, all the Christians of our country, regardless of the religious order (confession), making the traditional confession: Christ Is Risen! (my translation)

Winning a second term, he continues to utilize powerful faith-based addresses. Only seven years from a much more subdued peroration (1995), Iliescu ends this address with fully-fledged ecumenical rhetoric, wishing his fellow citizens the following:

In this sacred night, the joy of the Rebirth of Our Lord to overflow in your souls, and may Christ who conquered death give us life, health, peace, and prosperity. Christ is Risen!” (my translation)

The rhetorical crescendo and the epideictic ease with which Iliescu moves through religious and political discourse can be exemplified with a (yet again ironic) citation, namely the celebration of May 1, a date that reminds all post-communist nations of their communist past. Epitomizing the discursive need to bridge *divinitas* and *civitas* in order to offer re-newed legitimacy to his presidency, Iliescu in the same speech (2002) identifies the May 1 International Day as the fight of the working class for rights and freedom, for civic duty and sacrifice (all part of the communist rhetoric) to follow after a couple of paragraphs with a glorification of Christian life. In his own words, “[D]uring these days of celebration, which precede through a happy coincidence the Paschal celebration of the Rebirth of Our Lord Jesus Christ, I wish all Romanians Happy Holidays and may all their dreams and hopes become

reality. I believe in our strength to overcome obstacles and act as a unified force for our common good.”¹ Such rhetorical articulations and arguments might be seen as efficient discursive strategies that contribute to legitimize public personae, since Iliescu’s presidency has been the longest in post-communist Romania.

Constantinescu’s Religiosity: Civic and Divine?

Following Iliescu’s first term, Emil Constantinescu, President of Romania from 1996-2000, represents the Civic Alliance of the Democratic forces in Romanian politics. Surprising for a former and current academic,² Constantinescu’s orations expand on the ecumenical style as his addresses use an overt Christian Orthodox rhetoric in a large number of speeches. In 1999, speaking on the occasion of Pope John Paul II visit to Romania, Constantinescu’s welcoming remarks reflect a true ecumenical vernacular:

Your Holiness, I welcome you with the certitude that God intended for us to live this most significant moment which is too close for us to realize its full importance.... We, as sons of God, are fully responsible for any disrespect and abuse of freedom and liberty, for each and every citizen. We welcome you on Romanian soil and we ask you, on behalf of the sons of this nation, to bless us under your apostolate! (my translation)

Very soon afterward, reflecting on the Pope John Paul II visit, Constantinescu honors the Romanian Patriarch Teoctist, a contested political and religious figure,³ utilizing Christian Orthodox style and heavy religious tone on May 21, 1999:

We all witnessed the blessed visit (John Paul II) in this last month...Tradition states that the Emperor Constantin saw the cross sign in the sky and hence received the message. In hoc signo vinces! Let us see a sign to make us all Christians reconcile and live together, stepping into the new millennium together!

Constantinescu’s presidential rhetoric appears faith-based, for along with public addresses on religious holidays, he engages citizens in an almost messianic discourse for the New Year and the New Millennium (December 31, 1999). Inviting Romanians to revisit the

¹ Iliescu, 2002. In Romanian, the salutation (*La Multi Ani*) used at the very end of the speech is utilized both in religious and lay discourse, as a wish for Happy Anniversary, Happy New Year, Happy Birthday, and Happy Holidays. Quite a convenient salutation for presidential addresses like the one mentioned!

² Emil Constantinescu is currently the President of the University of Bucharest, a position he took immediately following his end of presidential term in 2004.

³ Another public debate on the role of Church and State in communist times was stemmed by the death of the Romanian Patriarch, Teoctist, on August 5, 2007.

history of the last Millennium and reflect on it when entering the new millennium with (anew) religious and civic vigor, Constantinescu offers a unique rhetorical appeal to transform the nation, as he fuses patriotic and Christian values to enforce a strong sense of civic and religious mission for Romanians in the future:

Faith is not an empty word, rather, it is the law that unifies and heightens/lifts our spirit. History has given us such moments of faith and hope, among which was the visit of John Paul II. This visit, after a millennium of schism,¹ has opened the gates to re-unify with the Christians of Europe. God has chosen our country and our old/ancient Christian people to take the first step for this grand Christian reconciliation ... I wish you a Happy New Year, joy, and happiness in your lives and *souls* (my emphasis)(my translation).

One needs to revisit irony as a powerful trope for presidential speeches. Among the post-communist presidents post-1989, Emil Constantinescu, when elected, was viewed as the most progressive president, representing, in communist vernacular, the intellectual social class. And yet, Constantinescu's rhetoric, unlike the rest of presidential discourse post-1989, carries the strongest religious content and ecumenical style. Some of his speeches read as religious confessions, an example being his 2000 traditional presidential address on Easter, a voice almost from the pulpit:²

Christ is Risen! Today, on the Day full of light of faith and hope, I send you all a message of joy and gratitude. Joy, because the Holy Days of Easter makes us all Romanian people gather to celebrate the rebirth of our Savior. Grateful, because, on this holy day, more than any other time, we face each other and thank each other for all the good things which, known or unknown, we have accomplished for the benefit of our fellow human beings and for the benefit of our country! (my translation)

It is of note that during his presidential term, Constantinescu initiates the plan to build the Cathedral of National Salvation in Bucharest. His arguments focus on religion as the way to attain democratic life, preaching tolerance and mutual understanding, civic values, and European unity, inviting Romania to partake and have a role in the global future of the New Europe.

¹ "Schism" here refers to the Christian history of departure between Orthodoxy and Catholicism.

² The translation of the titles of the presidential addresses in different presidential terms is indicative of the transition from a civic tone to a more religious one. Constantinescu's address title carries reads: The Presidential Message for the Holy Easter, April 30, 2000."

Basescu: A Rhetorical Move to the Middle

Similar to Iliescu's presidential rhetoric, the current president of Romania, Traian Basescu (2004–current) attempts a rhetorical balance between *civitas* and *divinitas*. Willing to acknowledge and justify religion as an inherent part of the public argument for Romanian national identity, Basescu suggests that the main force of the Romanian people is their faith in God, which enables them to remain strong only by maintaining hope and humility as Christians. However, a former communist himself, an advocate of a pro-American and pro-European Union foreign policy, Basescu's discourse focuses more on religion as tradition and mission to assist the economic and political development of the country. On the occasion of celebrating 80 years since Romanian Orthodox Church became a Patriarchate, Basescu (2004) offers a lucrative platform to legitimize the institutional and constitutional ties between state and church. Along similar lines, his yearly addresses on Easter and Christmas engage less religiosity and feature more political dimensions of contemporary Romanian history, a period for the people to focus on European integration and economic growth.

Overall, the brief chronological account of the relationship between Romanian presidential rhetoric and religion emphasizes the need to reintroduce strategies of legitimacy as political redemptive actions within the framework of post-communist national rhetoric in Romania. Such rhetorical perspective calls for important questions and explorations on the future of the relationship between religion and rhetoric in Romania.

Conclusion: In the Beginning There Was the Word

Looking at the complex relationship between religion and rhetoric in post-communist Romania, scholars need to explore the role of religion related to political legitimacy in nationalist and/or democratic rhetoric. Others might examine the role of rhetoric for the new or reinstated ecumenical discourse in civic alliances and new European contexts. To what extent can Romanian Orthodox identity be seen as inherent to national identity discourse remains an open question that calls for further investigations of the role of religion in ethno-national rhetoric in post-communism. For international perspectives on Eastern and Central European rhetoric, the notions of public and publics might highlight yet other layers of discursive complexity related to the relationship between religion and rhetoric. To study the relationships between religion and rhetoric as part of the public discourse in societies in

transition (such as Romania), means to engage with some of the most important problematic for contemporary rhetorical theory in this global time.

References

Basescu, Traian. "Mesajul presedintelui Romaniei, Traian Basescu, adresat militarilor aflati in misiune in afara teritoriului national, cu ocazia Sfintelor Sarbatori de Pasti (06aprilie 2007) www.presidency.ro Retrieved July 14, 2007.

Bria, Ion, "Evangelism, Proselytism, and religious Freedom in Romania: An Orthodox Point of View," *Journal of Ecumenial Studies*, 36/1, (1999): 163-183.

Beyer, Peter. "Privatization and Politicization of Religion in Global Society: Implications for Church-State Relations in Central and Eastern Europe. *Church-State Relations in Central and Eastern Europe*. Irena Borowik, Ed. Krakow: Nomos. 21.

Bitzer, Lloyd F. "The Rhetorical Situation." *Philosophy and Rhetoric* 1 (1968): 1-14.

Burke, Kenneth. *Language as Symbolic Action: Essays on Life, Literature, and Method*. 1966. Berkeley, U of California P, 1968.

Constantinescu, Emil. "Mesajul de Sfintele Pasti al Presedintelui Romaniei, Emil Constantinescu, 30 Aprilie, 2000. www.presidency.ro Retrieved July 14, 2007.

---. "Cuvintul de Bun Venit al Presedintelui Romaniei, Emil Constantinescu, la sosirea Sanctitatii Sale, Papa Ioan Paul II in Romania- Bucuresti, 7 May 1999," www.presidency.ro Retrieved July 14, 2007.

---. Cuvintul Presedintelui Romaniei, Emil Constantinescu, la ceremonia de conferire a Ordinului Steaua Romaniei Prea Fericitului Parinte Patriarh Teoctist-Bucuresti, 21 May 1999," www.presidency.ro Retrieved July 14, 2007.

- Corley, Felix. "Romania: Controversial Religion Law's Passing Violated Parliamentary Process" *Forum 18 News Services* 15 December 2006 <http://www.forum18.org> Retrieved 7/14/2007.
- Dragos, Lucian. "Romania: Religion Law Rushed In." www.habitusnetwork.org. 01 February 2007. Retrieved 7/14/2007.
- Flora, Gavril, Szilagyi, Georgiana, and Roudometof, Victor. "Religion and National Identity in Post-Communist Romania," *Journal of Southern Europe and the Balkans*, 7/1 (2005): 35-55.
- Iliescu, Ion. "Mesajul Presedintelui Romaniei, Domnul Ion Iliescu, adresat poporului roman cu prilejul sarbatorilor de Pasti, Bucuresti, 15 aprilie, 2001." www.presidency.ro Retrieved July 14, 2007.
- . "Mesajul Presedintelui Romaniei, Domnul Ion Iliescu, adresat poporului roman cu prilejul sarbatorilor de Pasti -Bucuresti, 23 aprilie, 1995." www.presidency.ro Retrieved July 14, 2007.
- . "Alocutiunea Domnului Ion Iliescu, Presedinte Romaniei, la Adunarea Populara din Municipiul Focsani, Prilejuita de Aniversarea a 136 de ani de la Unirea Principatelor - 24 Ianuarie, 1995," www.presidency.ro Retrieved July 14, 2007.
- . "Chronological Summary of Romanian History" 265-269. *Romania at the Moment of Truth*, Henry Berger: Paris. 1994.
- Marin, Noemi. "Toward A Rhetoric of Exile and Dissent: The Return of the Rhetor." *After the Fall: Rhetoric in the Aftermath of Dissent in Post-Communist Times*. 157-169. New York: Peter Lang, 2007.
- Martin, Allie. "Romania Religious Law Called Restrictive, Repressive." www.oneNewsNow.com/2007/01/romania_religious_law_called_r.php. Retrieved 7/14/2007.

Mertus, Julie and Kathryn Minyard Frost.” Faith and (In)Tolerance of Minority Religions: A Comparative Analysis of Romania, Ukraine, and Poland.” *Journal of Ecumenical Studies*, 36/1, (1999): 65-80.

McKerrow, Raymie E. A Critical Rhetoric: Theory and Praxis. @ *Communication Monographs* 56 (1989): 91-111.

Ornatowski, Cezar, (2007) “ Rhetoric, Religion, and Politics in the Negotiations Between the Church and the Authorities in Poland, 1980-1989” Paper presented at the 16th Congress of the International Society for the History of Rhetoric, France, Strasbourg, 24-28 July, 2007.

Pope, Earl A. (1999). “Ecumenism, Religious Freedom, and the “National Church” Controversy in Romania.” *Journal of Ecumenical Studies*, 36.1 (1999): 184-201.

Presidential Commission for the Analysis of Communist Dictatorship in Romania: Final Report. 1 Jan. 2007.

<http://www.presidency.ro/static/ordine/RAPORT_FINAL_CADCR.pdf>.

Rogobeta, Silviu E. “Some Reflections on Religion and Multiculturalism in Romania: Towards a Reappraisal of the Grammar of Traditions,” *Romanian Journal of Political Science*. Winter 6/2, (2006): 35-55.

The Museum of the Romanian Village. LXXX *The 1980s and the People of Bucharest*. Paideia: Bucharest, 2007.

Winfeld, Nicole, “Pope: Other Christians Not True Churches,” Associated Press, July 10, 2007. http://news.yahoo.com/s/ap/20070710/ap_on_re_eu/pope_other_christians. Retrieved July 12, 2007.

Religion, Cultural Memory, and the Rhetoric of National Identity in Russia

Religia, pamięć kulturowa, a retoryka tożsamości Narodowej w Rosji

Streszczenie

Poczynając od zwycięstwa nad Napoleonem w 1812 roku, religia stała się centralnym elementem Rosyjskiej tożsamości narodowej. W okresie komunistycznym, totalitarne państwo opierało się na szczątkowych uczuciach religijnych w celu mobilizowania społeczeństwa w czasie wojny, a dysydenci widzieli w religii źródło moralnej odwagi / oporu wobec ucisku politycznego. Wzrost pluralizmu politycznego i rozszerzenie przestrzeni wolności religijnej w latach *perestrojki* stworzyły warunki do powrotu zapomnianego bądź świadomie tłumionego dziedzictwa kulturowego. Jako jedne z głównych ofiar reżimu sowieckiego, *religia* w ogóle a szczególnie *prawosławie* pojawiły się jako gotowe wzorce autorytetu kulturowego i odrodzenia duchowego. Opierając się na pojęciach Kennetha Burke'a, autorka sugeruje, iż odniesienia do religii w wielu odmianach sposobów mówienia o tożsamości narodowej, które pojawiły się w rezultacie *perestrojki*, oferowały swojego rodzaju "ekwipunek do życia" (Burke, *Philosophy of Literary Form*), jak i "struktury akceptacji" bądź też "odrzucenia" (Burke, *Attitudes Toward History*) w atmosferze duchowej pustki i kryzysu zbiorowej tożsamości spowodowanych upadkiem wiary w legitymizującą władzę mity marksizmu-leninizmu.

"The influx of new people into the Church, the passion for ancient Russian culture and also enthusiasm for philosophy and literature of the Russian renaissance of the 20th century indicate that today's necessary reunification with the stolen past has already begun. But along with its great riches, the past also conceals quite a few temptations within itself" (Gorski 387).

These words, written by a Soviet dissident intellectual in 1972, acquired new relevance in the years before the collapse of the Soviet Union. Mikhail Gorbachev policy of "perestroika" (restructuring) and "glasnost" (openness), begun as reforms within the upper echelons of the Communist Party in the mid-eighties, helped to erode the officially fostered piety for the Communist party's version of Soviet history. Increased political pluralism and

expansion of religious freedom in the years of perestroika created opportunities for appropriation of the nation's forgotten or suppressed cultural heritage. As one of the main victims of the Soviet regime, religion in general and Orthodox religion in particular appeared as a ready source of cultural authority and spiritual transcendence. Appeals to religion in discourses of perestroika, however, indicate the emergence of a variety of narratives of national self-definition, each offering a kind of "equipment for living" (Burke *Philosophy of Literary Form*) in an atmosphere of spiritual vacuum and collective identity crisis brought upon by a collapse of faith in the legitimizing myth of Marxism-Leninism.

In this essay, I argue that Gorski's warning was indeed prophetic in that the "temptations of the past," especially the appeal of nationalistic interpretation of Russian religious and cultural heritage, became irresistible. However, I would also like to suggest that such appeal turned out to be more rhetorically compelling as a unification device because it emphasized what Burke would call a frame of acceptance while those who advocated a more critical attitude toward the past neglected the importance of symbolism in the construction of national identity.

My argument builds upon Kenneth Burke's theory of identification as it relates to his concepts of equipment for living and frames of acceptance and rejection. To this end, I first set up Burke's definitions of these terms and interpret their applicability to the case study. I then trace the symbolic importance of religion in discourses of national self-definition in modern Russia before and after the revolution. Finally, I turn to the years of perestroika to explore the use of appeals to religion by liberal activists, apologists for Stalin, and Russian nationalists to illustrate the ways in which religious moral authority and religious idiom were appropriated across the political spectrum to formulate different attitudes to Russian and Soviet past and present.

Identification, Equipment for Living, and Frames of Acceptance and Rejection

One of Burke's most widely recognized contributions to rhetorical theory is the notion of identification. Developed in the tumultuous political climate of the nineteen thirties and forties, Burke's theory helps to explain how individuals and social groups establish, for better or for worse, a sense of communal belonging and purpose. No two people are alike, and whatever sameness is asserted of them (or by them) is already a symbolic construct. As a discursive process that creates a feeling of "consubstantiality" for otherwise separate individuals, "identification is affirmed with earnestness precisely because there is division.

Identification is compensatory to division. If men were not apart from one another, there would be no need for a rhetorician to proclaim their unity. If men were wholly and truly of one substance, absolute communication would be of man's very essence" (*Rhetoric* 22). Burke's definition of rhetoric through metaphor—"rhetoric is concerned with the state of Babel after the Fall"--vividly underscores the condition of division and strife out of which rhetorically crafted unity might arise (*Rhetoric* 23). It is therefore particularly suitable for analyzing public rhetoric in societies in transition.

Because proclamations of unity are rhetorical, they can be more or less persuasive. Burke spent most of his career trying to understand why certain appeals to unity succeed and others fail. His address to the American Writers Congress on the subject of "revolutionary symbolism" in America, for example, criticized Leftist intellectuals for overlooking the power of the word "people" as a unification device. On the other hand, in his analysis of Hitler's *Mein Kampf* Burke shows how the sinister yet highly effective Nazi rhetoric was based on the "bastardization of fundamentally religious patterns of thought" (*Philosophy* 219).

To Burke, all genres of discourse—from overtly rhetorical political speeches and pamphlets to seemingly apolitical poems—aspire to evoke in their audiences a set of shared attitudes: "Critical and imaginative works are answers to questions posed by the situation in which they arose. They are not merely answers, they are strategic answers, stylized answers" (*Philosophy* 1). Central to his argument is the assumption that there is no neutral vocabulary for assessing our historical reality, that human beings must rely on a "weighted" vocabulary to make sense of their world and to persuade others to adopt this interpretation.

Consequently, the relative persuasiveness of a discourse depends not so much on how accurately it describes a given historical situation, as on how aptly it "equips" its audience "for living" (*Philosophy of Literary Form*). Burke points to proverbs as the simplest, most ubiquitous example of symbolic equipment for living: "Proverbs are *strategies* for dealing with *situations*. In so far as situations are typical and recurrent in a given social structure, people develop names for them and strategies for handling them. Another name for strategies might be *attitudes*" (*Philosophy* 296-297). Extrapolating from this example, Burke suggests that not only can "such analysis of proverbs encompass the whole field of literature," but also that "the kind of observation from this perspective should apply beyond literature to life in general" (*Philosophy* 296).

Therefore, a poem, a film, a philosophical essay or a political speech equally qualify as specimens of attitudinal discourse. Burke elaborates in *Attitudes toward History*:

In the face of anguish, injustice, disease, and death one adopts policies. One constructs his notion of the universe or history, and shapes attitudes in keeping. Be he poet or scientist, one defines the ‘human situation’ as amply as his imagination permits; then, with this ample definition in mind, he singles out certain functions or relationships as either friendly or unfriendly. If they are deemed friendly, he prepares himself to welcome them; if they are deemed unfriendly, he weighs objective resistance against his own sources, to decide how far he can effectively go in combating them. (3-4).

These attitudes toward history, according to Burke, are typically framed by strategies of acceptance or rejection. Acceptance is “the more or less organized system of meanings by which a thinking man gauges the historical situation and adopts a role with relation to it”

(*Attitudes* 5). “Acceptance” does not mean “passiveness”: since strategies whose mode is acceptance “name both friendly and unfriendly forces, they fix attitudes that prepare for the combat. They draw the lines of battle—and they appear ‘passive’ only to one whose frame would persuade him to draw the line of battle differently” (*Attitudes* 20). Burke illustrates this shift in emphasis by contrasting Thomas Aquinas and Karl Marx with regard to “the existence of social classes”:

The difference between Marx and Aquinas is in the attitude (incipient program of action) taken towards the existence of classes. Since Aquinas, following Augustine, looked upon classes (with attendant phenomena of government, property, and slavery) as punishment for the fall of man, his frame was designed to accept the inevitability of classes, and to build a frame of action accordingly. Marx, on the other hand, accepted the need for eliminating classes, hence he drew the line of battle differently. (*Attitudes* 20-21).

Rejection differs from acceptance by its emphasis on a “shift in allegiance to symbols of authority” (*Attitudes* 21). Thus, the authors of the Communist manifesto were “stressing the *no* more strongly than the *yes*,” and therefore their “project for redemption” was clothed in “negativistic terms, as a *specter that haunts*; and in parting they address themselves to the *anger of slaves* (*Attitudes* 22). Emphasis on rejection often puts a rhetor at a disadvantage as far as the completeness of his persuasive project is concerned: “Frames stressing the ingredient of *rejection* tend to lack the well-rounded quality of a *complete* here-and-now philosophy.” It is not surprising, then, that Marx compensated his rejection of here-and-now

order by laying “the foundations for a vast public enterprise out of which a new frame of acceptance could be constructed” (*Attitudes* 29).

Religious discourse in general is perhaps the most complete frame of acceptance available in so far as it provides believers with an explanation of their place within history as part of the divine macrocosm and within their social milieu as a domain of politics. In Christianity, accepting the existence of inequality and strife as part of the sinful nature of human beings motivates one to seek transcendence through one’s relationship to the divine. Thus the saying of Christ, “Render unto Caesar the things that are Caesar’s, and unto God the things that are God’s” is a program of action whereby one is exhorted to follow a spiritual path of moral amelioration and to find refuge in the kingdom of God.

Invocations of religious attitudes do not occur in a vacuum, however, and every historical and cultural context burdens them with political significations. It is enough to mention, for example, the concept of the “manifest destiny” to demonstrate how religious idiom is pressed into the service of a nationalist agenda. In Russia, the rhetoric of Orthodox Christianity was similarly aligned with a discourse of Russia’s unique mission in the world. From a rhetorical standpoint, then, it is important to trace the historical fusion of religion and discourses of national identity.

Religion and national identity in Russia before and after the Revolution

To understand the role of religion in appeals to Russian nationhood, one must go back to the rule of Peter the Great (1682-1725), the first monarch who attempted to make Russia into a European nation by introducing vast changes in virtually all spheres of life, including religious practices. While his predecessors, including Ivan the Terrible, were still beholden to the Orthodox Church for their political legitimacy, Peter abolished the institution of the Patriarchate and replaced it with the Holy Synod, a state administration under the authority of the tsar. Coupled with the secularization of education and a turn to European customs among the nobility, the reforms within the Church effectively widened the gap between the elites (landed gentry and state servants) and the rest of the population, the majority of which were peasant serfs.

Throughout the eighteenth century, Russian monarchs continued Peter’s European-oriented policies, and their educated subjects, most of whom were either instructed by foreign tutors or studied abroad, were alienated from their native traditions. In the absence of a civil society based on the rule of law, the Orthodox religion alone remained the common cultural

denominator that could unite the subjects of a Russian tsar into a nation. Consequently, the construction of national identity in the nineteenth century often became a matter of rhetorically bridging the chasm between the “people,” politically dispossessed yet presumably patriotic carriers of cultural traditions, and the free educated “public.”

A central event that catalyzed arguments over Russian national identity in the nineteenth century was the victory of the Russian army over Napoleon in 1812. On Christmas day of that year, tsar Alexander the First issued a decree ordering the construction of a church-monument to commemorate the event and to offer thanks for divine intercession. The monarch’s gesture was symbolically weighted: the church was to be built in Moscow, Russia’s capital before Peter the Great, and the language of the decree mentioned the “Russian folk” (*narod Rossijskij*) as the chief instrument of the divine providence.

Despite the patriotic fervor incited by the common victory among the different social classes, Alexander’s gesture toward the “folk” did not translate into a policy of emancipation, and the serfs were not freed for another half century. But the impact of the event on the educated classes was nothing short of transformative. For decades after, intellectual and political debates in the country revolved around the question of Russian identity and destiny. In these debates, religion was particularly relevant to the efforts to define the “substance” of the Russian nation.

In the nineteenth century, arguments about Russian identity and destiny crystallized into two opposing camps, known as the “Westernizers” and the “Slavophiles”. Westernizers saw Russia lagging behind Europe because of its backward culture and the servile passivity of its people in the face of autocratic rule. One of the major Westernizers was Petr Chaadaev, an educated nobleman who for his radical views was pronounced insane by tsar Nicholas I. Chaadaev’s *Philosophical Letters* epitomize the frame of rejection by stressing the abject lack of anything culturally redeeming about Russia: “Isolated by a strange destiny from the universal progress of humanity, we have derived nothing from those ideas which have transmitted continuity to the human species ... If we wished to evolve an attitude resembling that of other civilized peoples, we would, as it were, have to repeat for ourselves the entire process of the education of the human race”(164).

Although he did offer a solution—to “civilize the race” by bringing it into the family of European nations united by Catholic religion—Chaadaev’s frame of acceptance did not appeal to native resources of identity. One had to have already embraced Western cultural norms and customs in order to assent to this image of unity.

The Westernizers on the whole failed to articulate a compelling vision of a people based on native cultural traditions, including religion. As Vera Tolz comments, Westernizers “preached ‘universal values’ represented by ‘Western civilization’ and expected that with time, as autocracy and serfdom disappeared and the peasantry was educated, Russia would enter the European political mainstream. The peculiarities of the Russian historical and cultural tradition, for instance the impact of Orthodoxy, were of no particular interest to them. In the future most Russian liberals would remain cosmopolitans in the Enlightenment mode” (65-66).

Where the Westernizers saw lack, the Slavophiles saw infinite though not yet realized strength. For them, in order to redeem Russia, the educated classes had to identify with “the people”—politically downtrodden yet genuinely patriotic bearers of authentic cultural traditions. Nineteenth-century Slavophiles (among them poet Fyodor Tiutchev and philosopher Alexis Khomyakov and Ivan Kireevsky) considered Russia a distinct civilization based on the Orthodox faith, Slavic ethnicity, and the communal institutions of a predominantly peasant population. Russia was more than a country—it was a spiritual force that transcended historical particulars (Billington 12-13; Riasanovsky *Russia and the West*).

Many of the Slavophiles espoused a messianic belief in Russia as a “God chosen people.” Writer Konstantin Aksakov, for example, thus describes God’s gifts to Russia in reward for its purity and humility:

And God exalted humble Rus’! Forced into desperate struggle by belligerent neighbors and newcomers, it defeated all of them, one after another. Territory on earth befell it. Its possessions are in three parts of the world and one seventh of the earth belongs solely to it... And proud Europe, which always despised Rus’, despising and not understanding its spiritual power, saw the terrifying material power, one which it understood. And consumed by hate, and in secret terror, it looks upon this frightening body which is full of life, but whose soul it cannot understand” (qtd in Gorskii 365).

Notwithstanding all the differences and nuances of thought among the individual Slavophiles, they were united in one point: that Christianity is the primary characteristic of the Russian people. They believed that Russian man was *first* a Christian and son of the Orthodox Church and *then* a citizen and son of the Russian state. Ironically, despite their opposition to

autocracy, the exalted vision of a Russian people united in Orthodox faith was assimilated into the tsarist ideological formula “Orthodoxy—Autocracy—Nationality” (Riasanovsky *Nicholas I and Official Nationality*).

The Slavophile frame of acceptance proved useful not only to the Romanov dynasty. Its messianic aspects, in particular, attracted the most unlikely rhetors—the Bolsheviks. Although the Bolsheviks denounced religion as “the opium of the masses” and persecuted priests, they appropriated the nationalistic thrust of the Slavophile discourse, while shifting the accent from the peasants to the proletariat.

Stalin famously exploited the patriotic appeal of the Orthodox religious tradition during World War II, when he relaxed the state’s proscription against church going and worship in order to rally the population to fight the Holy War against the “dark fascist power,” to quote a famous song from those years.

While the totalitarian state relied on the residual religious sentiment of the people to mobilize the country in the war effort, dissident writers and artists saw religion as a source of moral courage in the face of ideological oppression. Banned from the public sphere and writing “for the drawer,” they often appealed to the divine authority as the ultimate arbiter of history and their place within it. Anna Akhmatova’s *Requiem* compared the author’s plight to that of Christ at the time of the crucifixion: “The heavens were on fire, and he/Said, ‘Why have You forsaken me, oh Father?’.” In *Doctor Zhivago*, Boris Pasternak calls on the symbolism of the Last Judgment to assert the righteous path of the artist as distinct from the official path toward communism charted by the country’s leaders.

In the late sixties and early seventies, when discussions of religion and its place in Russian identity began to appear in underground publications of Samizdat, the argument between nationalist and ecumenical interpretations of Christianity once again acquired prominence. Gorski’s warning about temptations of the past, quoted at the beginning of this essay, was a response to the wave of neo-Slavophilism that swept over both Samizdat publications and some of the mainstream journals such as *Molodaja Gvardija*. To him, the messianic consciousness displayed by the neo-Slavophile interpretation of Russian national identity was not much better than the discredited utopianism of Marxism-Leninism: “The inclination to sanctify State rule, the desire to assign absolute categories to natural-historic formations, is testimony to the position of consciousness at the level of religious naturalism and external interpretation of Christianity. The confusion of two kingdoms—the kingdom of the Spirit and the kingdom of Caesar—is a tempting utopia, no less terrifying in its consequences than the communist idea of ‘heaven on earth’ (368). To rid itself of despotism,

Gorski argued, Russia needs to “reject the idea of national greatness. For this reason, it is not ‘national renaissance’ but the struggle for Freedom and spiritual values which must become the central creative idea of our future” (386).

Confronting the Soviet Past: Religion and National Identity in Discourses of Perestroika

Religious symbolism played a major role in public discourses of the late 1980s. A number of perestroika-era artists turned to religion to address the trauma of the Soviet past. In fact, Tengiz Abuladze’s film *Repentance*, shown to packed movie theaters around the country in 1987, heralded Gorbachev’s policy of *glasnost*’ (openness) (Horton and Brashinsky). This allegorical story about the trauma of the Stalinist era and the need to remember its sins was a symbolic beginning of a widespread probing of Soviet history and as such deserves a closer look. The film opens with a scene showing a middle-aged woman making elaborate cakes in the shape of churches. The woman is Ketevan (Keti) Barateli, daughter of a painter sent to a gulag by a Stalinist mayor Varlam, depicted in the film as an agglomerate of Mussolini, Hitler, Stalin and Stalin’s Secret Police chief Beria. In the film, Keti is the agent of memory, bringing to light the crimes committed by Varlam decades before. Keti is on trial for disinterring Varlam’s recently buried body, and her testimony drives the film’s narrative. The revelation of Varlam’s crimes sets in motion a tragic chain of events: Varlam’s impressionable and idealistic grandson Tornike takes his own life and his son Abel, the current mayor of the city, ends up digging up his father’s body one last time and throwing it off a cliff. The end of the film circles back to the scene with Keti making cakes when she hears a tap on the window. At the window is an elderly woman who thirty years earlier implored Varlam to preserve a 6th century church in danger of crumbling due to scientific experiments performed there. She asks Keti: "Is this the road that leads to the church?" Keti answers, "This is Varlam Street and it will not take you to the church." "What good is a road that doesn't lead to a church?" the old woman responds and walks into the distance, her back to the camera.

Unlike many journalistic and artistic accounts that addressed Stalinism during perestroika, *Repentance* approaches the trauma of Stalinist repression and the amnesia of the Brezhnev era through a religious parable of victimage and redemption. The circular structure of the narrative highlights Keti’s character as an embodiment of spirituality and historical vigilance and portrays Varlam’s breach of the divine and human law as a sin that continues to

haunt the lives of his descendants. Abel's eventual repudiation of his father comes too late to save his son, who plays the role of a sacrificial vessel.

Although *Repentance* uses religious reference to transcend the particulars of history, its rhetorical impact depends on the audience's tacit understanding of various historical allusions. For example, the elderly lady's complaint about the use of a medieval church for scientific experiments reflects the Soviet regime's widespread destruction of churches in the 20s and 30s. In another allegorical scene, Abel has a dream of confessing to a hidden priest who is eating a large fish. Abel admits that he is a hypocrite: "I preach atheism and I wear a cross." At this point the priest reveals himself to Abel and hands him the bones of the fish. The priest is Varlam. Not only does this scene allude to the overall hypocrisy of the Brezhnev era when party officials did not even believe the ideology they preached, but it also implicitly condemns the corruption of the Orthodox priesthood under the Soviet regime.

Repentance offered the Soviet audience "equipment for living" in that it provided familiar tropes to deal with the current socio-political situation. The film's message of repentance and historical awareness resonated with a broad national support for public recognition of Stalin's crimes. Yet its blend of exhortation and consolation was not adopted as a rhetorical strategy by democratic activists who led the effort to excavate the country's shameful past. The so-called Memorial society, formed in 1987 with the help of famous artists and intellectuals, including poet Yevgeni Yevtushenko, singer Bulat Okudzhava, and mathematician Andrei Sakharov, made its mission to research and bring to light the names and biographies of all victims of the Stalin regime as well as to build a permanent memorial to honor them. In "The Memorial Manifesto," Yevtushenko argued against honoring only "celebrity victims": "The national conscience and the national talent is not a privilege limited to celebrities. Our duty is to honor the memory of the murdered innocent grain harvesters, laborers, engineers, doctors, teachers, people of all professions, all nationalities and faiths, each of whom is a particle of the murdered national conscience, the national talent" (16).

The Memorial's commitment to pluralism in honoring Stalin's victims, however, made it difficult to settle on a particular symbol of collective suffering and redemption. It was one thing to publish all the names, but it was an altogether different task to express the magnitude and complexity of the regime's crimes against its own citizens in a monumental form. This difficulty transpired during the open design competition for a national monument sponsored by the Memorial. The competition yielded many lay proposals. Some emphasized the motifs of World War II, when the Soviet Union was unified by the struggle against Nazi invaders. Others drew on Russian Orthodox iconography to express the idea of collective mourning and

common cultural heritage. Several proposals advocated the rebuilding of Moscow's Cathedral of Christ the Savior, which was destroyed under Stalin in the early 1930s. The Memorial's leadership, however, "wanted a form of commemoration that would challenge people's complacency." They "saw a monument as merely a complement to civic action—the real guarantee against a return to totalitarianism—and to research—the embodiment of a continuing search for truth" (Smith 198-99).

From this perspective, religious idiom, just like the old Soviet iconography of triumphant socialism, was considered inadequate as a symbol of communal identification. Radical democrats among the members of the Memorial saw religion not as a distinct anchor of a new democratic identity but as one among many other important democratic values, such as freedom of speech and assembly. Furthermore, they reasoned that Christian symbolism would be alienating to ethnic and religious minorities who were persecuted no less than Orthodox Christians and Russians. Finally, the rhetoric of victimhood showcased in many religiously flavored designs implied the lack of agency and only perpetuated the dichotomy of the powerless people versus the all-powerful state.

The Memorial Society has not yet built a monument to Stalin's victims, although in 1990 it marked a place for it in the Lubyanka Square, opposite the State Security headquarters. As a result of its reluctance to articulate a coherent narrative of national unity, however, the Memorial lost the opportunity to influence the ongoing discussion of national self-definition. Having won Gorbachev's support in official rehabilitation of political prisoners and removal of barriers to free speech, democratic activists moved on to other issues. In so doing, they effectively ceded the rhetorical field to proponents of nationalism both secular and religious.

Indeed, many who embraced Russian Orthodoxy and supported the rebuilding of churches destroyed under Communism were after a different vision of the country's identity. If the Memorial Society represents one side of the remembrance culture of the late Soviet period, another group named Pamyat' (which means "memory" in Russian) stands for an opposing tendency. Originating in the activist work of the All-Russian Society for the Preservation of Historical and Cultural Monuments, Pamyat' became a venue for an eclectic blend of nationalist pride, Stalinist revival, and vocal anti-semitism (see Korey; Kostyuk). Several of its members were well-known artists and intellectuals, such as "village writer" Valentin Rasputin, painter Ilya Glazunov, sculptor Klykov, and mathematician Igor Shafarevich. The more extreme among them, such as Shafarevich, were eager to blame all the ills of the Soviet era on the Jews, who supposedly destroyed the country's spiritual heritage and led to genetic impoverishment of the Russian people. In Pamyat's revision of Soviet

history, Stalin was a strong leader whose patriotic vision and policies were undermined by Jews and “cosmopolitan” intellectuals. One of Glazunov’s paintings, titled “The Mystery of the Twentieth Century,” is a vivid if kitschy effort to exculpate Stalin by depicting him as the Father of Peoples and an architect of the Soviet victory in World War II (Platonov). In Pamyat’ account, the Jews in Stalin’s circle, particularly Moscow city planner Lazar Kaganovich and Palace of the Soviets architect Boris Iofan, were the ones responsible for the destruction of religious heritage, most vividly demonstrated by the barbarous detonation of the Church of Christ the Savior in 1931.

Although Pamyat’s rhetoric of scapegoating is an extreme example of the appropriation of Russian orthodoxy, nostalgia for pre-revolutionary cultural values and longing for a strong state took center stage in public discussions of history and national identity in the late eighties and beyond. Frustrated by political fractiousness and economic instability, more and more people were beginning to lose confidence in democratic reforms and to consider them an unwelcome Western influence. By then, the Soviet Union had definitely lost the Cold War and the policy of glasnost’ had revealed the desperate condition of the country’s social infrastructure. Against this backdrop, narratives of Russia’ past national greatness and cultural uniqueness were bound to provide “equipment for living” to all citizens who felt humiliated by the country’s present condition.

Thus a milder form of nationalist rhetoric, in some ways resembling pre-revolutionary discourses of the so-called Slavophiles, ascended to prominence in the public sphere. Perestroika-era nationalists invoked Russia as a long-suffering “motherland” and its people an innocent victim of Communists (in the past) and pro-Western reformers (in the present). Among the victims of the Communist regime were the Russian Orthodox Church, the Russian tsar Nicholas II and his family, the Russian earth, Russian peasants, and the sacred values of the Russian past (Ries 102-103). Present-day woes of the country were blamed on Western capitalists and their “cosmopolitan” supporters at home, although now they were condemned not for their hatred of socialism but for undermining native traditions and imposing alien political and ethical norms.

In keeping with the Slavophile narrative of Russian historical and spiritual mission, nationalists saw Orthodox religion as a natural ally. Yet unlike their nineteenth-century predecessors, perestroika-era nationalists valued Russia’s imperial status and bemoaned the weakening of the state. Even if they derided the Soviet bureaucracy, they nonetheless endorsed its military. Nationalism thus brought together some curious bedfellows, as can be seen in the following report by American journalist David Remnick:

A few weeks ago, at the Red Army Theater in Moscow, priests and army officials took the stage and announced their unity. They spoke not of Lenin and Gorbachev, but rather Alexander Nevsky, Dimitri Donskoi, and other warrior-priests of Russian history and legend. With a row of war-won medals dangling from his cassock, a priest blessed the huge audience of young soldiers, saying “God is our general!” (qtd in Kull 84)

It would be wrong to assume, however, that the emergence of nationalism represents an anti-intellectual strand in the public culture of perestroika. Alexandr Solzhenitsyn, whose moral authority as a survivor of Stalin’s camps and a dissident chronicler of “the Gulag archipelago” is beyond reproach, has lent legitimacy to this narrative of Russian cultural uniqueness. Solzhenitsyn’s well-publicized pronouncements about the decadent West and its hollow materialistic values, coupled with his nostalgic invocation of a pan-Slavic community united around Orthodox faith, articulated a less authoritarian vision of a new Russian identity than the one promoted by hard-core nationalists. In his article “How to Revitalize Russia,” published in the fall of 1990 in major national newspapers, he advocated national sovereignty of all non-Slavic republics lest the “concrete structure” of the collapsing Soviet regime crush all beneath the rubble. Still, even after his return to the motherland, Solzhenitsyn remained a marginal figure in the debates over Russian identity.

In general, as Russian sociologists observed, “the political correlate (in mass consciousness) of the movement away from atheism and toward Orthodoxy [was] a movement from communist totalitarianism toward ‘reactionary-romantic’ authoritarianism” (Filatov and Furman).

Conclusion

How did it happen, then, that appeals to religion, a ready source of cultural authority, failed to be used effectively by a pro-democracy movement and succeeded, by contrast, in rallying support for nationalistic causes? I suggest that the democrats’ rhetorical failure stems from their reluctance to recognize the virtue of symbolic identification and their insistence on non-representational methods for promoting truth and reconciliation (such as creating archives and supporting research). Although the message of the film *Repentance* was very much in line with the purposes of the Memorial Society, the film’s use of religious symbolism

seems to have been largely ignored. By placing a non-descript boulder in the Lubyanka square, all the Memorial achieved symbolically was to stake out a site of protest against the regime, without offering a more positive symbol of remembrance.

On the other hand, the nationalists' appeal to religion as a common cultural denominator allowed them to combine what Burke calls frames of "rejection" and "acceptance": while they identified Russia and its people as victims of various external forces (and thereby used rejection as a source of motivation), they also presented Russian Orthodox spirituality as a permanent source of positive transcendence. Such tactics also allowed a variety of nationalistic positions, whatever their "enemies" happened to be, to coalesce around the positive pole of communal identification.

In addition, appeals to common political identity in the perestroika era depended for their success on patterns of identification established in the nineteenth century and reinforced by public culture of the Stalin era. In this regard, Gorski's argument about the malevolent influence of "unconscious patriotism," manifested in appeals to national greatness, is particularly germane. To counteract the messianic frame of acceptance and to replace it with a new pattern, based on "an intelligent creative act of spiritual self-definition" (392), would require more than mere public condemnation of Stalinism and introduction of market reforms.

References

- Billington, James H. *Russia in Search of Itself*. Washington, D.C.: Woodrow Wilson Center Press, 2004.
- Brooks, Jeffrey. *Thank You, Comrade Stalin! Soviet Public Culture from Revolution to Cold War*. Princeton, NJ: Princeton UP, 2000.
- Burke, Kenneth. *Attitudes Toward History*. Boston: Beacon Press, 1961.
- _____. *The Philosophy of Literary Form*. 2nd edition. Baton Rouge: Louisiana State UP, 1967.
- _____. *A Rhetoric of Motives*. Berkeley: University of California Press, 1969.
- Chaadaev, Petr. "Letters on the Philosophy of History." *Russian Intellectual History: An Anthology*. Edited by Marc Raeff. New York: Harourt, Brace and World, 1966.
- Filatov, S.B. and D.E. Furman. "Religion and Politics in Mass Consciousness." *Russian Social Science Review* 34.5 (1993).

- Gorskii, V. "Russian Messianism and the New National Consciousness." *The Political, Social and Religious Thought of Russian "Samizdat"—an Anthology*. Edited by Michael Meerson-Aksenov and Boris Shragin, translated by Nikolas Lupinin. Belmont, MA: Nordland Publishing Company, 1977.
- Horton, Andrew, and Michael Brashinsky. *The Zero Hour: Glasnost and Soviet Cinema in Transition*. Princeton, NJ: Princeton UP, 1992.
- Korey, William. *Russian Antisemitism, Pamyat, and the Demonology of Zionism*. Chur, Switzerland: Harwood Academic Publishers, 1995.
- Kostyuk, K.N. "Pravoslavny Fundamentalism (Orthodox Fundamentalism)." *Polis* September (2000): 133-54.
- Kull, Steven. *Burying Lenin: The Revolution in Soviet Ideology and Foreign Policy*. Boulder: Westview Press, 1992.
- Platonov, Oleg. "Istoriia Russkogo Patriotisma (A History of Russian Patriotism)." *Molodaja Gvardia* December (2004): 199-226.
- Pospelovsky, Dimitry. "A Comparative Enquiry into Neo-Slavophilism and Its Antecedents in the Russian History of Ideas." *Soviet Studies* 31 (1979): 319-342.
- Repentance*. Dir. Tengiz Abuladze. 1984.
- Riasanovsky, Nicholas. *Nicholas I and Official Nationality in Russia, 1825-1855*. Berkeley: U of California P, 1967.
- _____. *Russia and the West in the Teaching of Slavophiles: A Study of Romantic Ideology*. Cambridge: Harvard UP, 1952.
- Ries, Nancy. *Russian Talk: Culture and Conversation during Perestroika*. Ithaca and London: Cornell UP, 1997.
- Smith, Kathleen E. "Conflict over Designing a Monument to Stalin's Victims: Public Art and Political Ideology in Russia, 1987-1996." *Architectures of Russian Identity: 1500 to the Present*. Edited by James Cracraft and Daniel Rowland. Ithaca: Cornell UP, 2003.
- Tolz, Vera. *Russia. (Inventing the Nation series)*. London: Arnold, 2001.
- Yevtushenko, Yevgeny. *Fatal Half Measures: The Culture of Democracy in the Soviet Union*. Edited and translated by Antonina W. Bouis. Boston: Little, Brown and Company.

Irena BUCKLEY

La topique chrétienne dans le discours politique contemporain lituanien

The Christian Topos in Lithuanian Political Discourse

Abstract

President Valdas Adamkus stated in 2007 that the Lithuanian state was undergoing an identity crisis. Using research based on a linguistic corpus prepared at Vytautas Magnus University, my article relates that notion to the use of Christian topoi in Lithuanian parliamentary discourse. Our aim will be to see if the Christian heritage of Lithuania is at stake.

Christian rhetoric returned to the public sphere in Lithuania in 1990, but the country's legislators have never tried to introduce such rhetoric into the European constitution. What then is the exact function of this rhetoric in Lithuanian parliamentary speeches? And to what extent does the tradition of popular Christian faith correspond to current social reality in Lithuania?

In the wake of the Soviet period, during which political rhetoric consisted of monologue rather than dialogue, Lithuania is still trying to rebuild the foundations of an intelligent, logic-based discourse in the public sphere. Unfortunately, the models currently in vogue are borrowed from journalism and marketing, which is reflected in their ethos- and pathos-based types of argumentation.

Politicians use social codes to reduce the distance between themselves and their audience, and since modern moral codes remain "essentially religious" (E. Durkheim), they are able to refer to the divine kingdom and moral transcendence, using the three elements of persuasion by ethos: competence, confidence, and community of interests. This may be seen in proverbs, clichés, and sayings, giving their language a colloquial flavour, forgetting the injunction not to use God's name unnecessarily (A. G. Gargani). They also use ethos to strengthen their moral authority, as when taking the parliamentary oath, for an oath involves responsibility and belief, according to J. Derrida. One is left to wonder, however, whether these are the genuine expressions of religious sentiment or mere ornaments destined to further legislators' political aims.

Lithuanian history facilitates the use of Christian topoi by members of parliament, for religion and patriotism have often been linked in resistance against repressive regimes and in the familiar topos "Lithuania, the land of crosses and of the Virgin Mary". Thus, there are

several ways in which these themes are employed by legislators, even when they are not practicing Catholics, like the non-believers who rely on believers for moral support (S. Zizec): in search of a moral standard to apply to themselves and to colleagues, they invoke the Decalogue, denounce hypocrisy, or pose as omniscient orators who must be listened to and obeyed by all.

Humankind's sublime nature is a topos that often turns into ironic discourse when it is used to mock adversaries' grandiloquence and divine pretensions, while the "God and country" topos similarly gives way to a sarcastic comparison between professed ideals and the reality of a society fuelled by self-interest and greed.

Five conclusions can be drawn from our study, even if it is but an introduction to a vast but little-explored field: 1) The Christian topos is frequent in Lithuanian political discourse, but it rarely translates into a sublime form of rhetoric, 2) The mixture of political and religious language is aimed not at a specialized audience, but at the mostly Christian general public, to whom Christian signs and symbols are familiar and welcome, 3) The Christian topos affects its audience's emotions, providing relief from abstruse and boring administrative and conceptual discourse, 4) Ethos, the speaker's identity (political party, aims, intellectual level), plays a key role in the use of this Christian discourse. Facile, popularized religious elements are folded into carefully crafted arguments, spicing up dry political language, nuancing everyday speech, 5) Political discourse plays with the Other's religious sentiments, and this game shows disregard and disrespect for the importance of the Catholic religion in the history and the identity of Lithuania, known as "The Land of the Virgin Mary".

Topika chrześcijańska w litewskim dyskursie politycznym

Streszczenie

Prezydent Valdas Adamkus stwierdził w 2007 roku, że państwo Litewskie przechodzi kryzys tożsamości. Opierając się na danych językoznawczych przygotowanych przez Uniwersytet Vytautasa Magnusa w Kownie, autorka odnosi to zjawisko do topiki chrześcijańskiej w litewskim dyskursie parlamentarnym. Celem jej badań jest stwierdzenie czy kryzys ten oznacza że chrześcijańska spuścizna Litwy jest zagrożona.

Chrześcijańska retoryka powróciła do sfery publicznej na Litwie w 1990 roku, ale prawodawcy litewscy nigdy nie próbowali włączyć tej retoryki do konstytucji europejskiej. Jaka wobec tego jest funkcja tej retoryki w litewskich wystąpieniach parlamentarnych? Do

jakiego stopnia tradycja chrześcijańskiej wiary przystaje do współczesnych realiów społecznych na Litwie?

Od czasów sowieckich, kiedy to retoryka polityczna sprowadzała się do monologu zamiast dialogu, Litwa próbuje odbudować fundamenty inteligentnego, opartego na logice dyskursu publicznego. Niestety, modne modele wywodzą się z dziennikarstwa i marketingu, co odzwierciedla się w argumentacji opartej głównie na etosie i patosie.

Politycy używają kodów społecznych w celu zmniejszenia dystansu pomiędzy nimi samymi a ich słuchaczami, a w związku z tym, iż współczesne kody moralne pozostają “zasadniczo religijne” (Durkheim), politycy odnoszą się do królestwa niebieskiego i moralnej transcendencji używając trzech elementów perswazji etycznej: kompetencji, zaufania, i poczucia wspólnoty interesu. Elementy te są widoczne w przysłowiach, kliszach językowych, i powiedzeniach nadających językowi polityków charakter kolokwialny (Gargani). Politycy używają argumentacji etycznej także dla wzmocnienia swojego autorytetu moralnego, na przykład w czasie składania przysięgi parlamentarnej (przysięga, jak twierdzi Jacques Derrida, zakłada odpowiedzialności i wiarę). Można się więc zastanowić, czy są to autentyczne wyrazy uczuć religijnych czy tylko ozdobniki używane dla łatwiejszego osiągnięcia celów politycznych.

Znajomość historii Litwy ułatwia rozumienie, dlaczego parlamentarzyści używają topiki chrześcijańskiej; religia i patriotyzm często łączyły się w oporze przeciw despotyzmowi (jak w znanym powiedzeniu “*Litwa, ziemia krzyży i Dziewicy Marii*”). Istnieje wiele sposobów użycia tej topiki przez polityków, nawet jeżeli nie są oni praktykującymi katolikami (niewierzący liczą wtedy na moralne wsparcie wierzących – Zizec). W poszukiwaniu moralnych norm, którymi mogliby oceniać siebie i innych odwołują się częstokroć politycy do Dekalogu, atakują hipokryzję, albo pozują na wszechwiedzących mówców, którzy mają być słuchani przez wszystkich. *Wzniosła natura człowieka*, to topos, który często nabiera charakteru ironicznego, gdy używany jest do szydzenia z krasomówstwa przeciwników, a z kolei topos “*Bóg i ojczyzna*” przechodzi w sarkazm w zestawieniu z kontrastem pomiędzy wyrażanymi ideałami a realiami społeczeństwa goniącego za własnym interesem.

Z badań nad dyskursem parlamentarnym można wyciągnąć pięć podstawowych wniosków: 1) topika chrześcijańska występuje często w litewskim dyskursie politycznym, ale rzadko przeradza się we wzniosłą formę retoryki; 2) mieszanka języka polityki i religii przeznaczona jest dla ogólnego, w większości chrześcijańskiego, odbiorcy; 3) topika chrześcijańska oddziałuje na uczucia odbiorcy, dostarczając ulgi od niezrozumiałego i

nudnego dyskursu administracyjnego; 4) etos, tożsamość mówcy (przynależność polityczna, cele, poziom intelektualny) grają zasadniczą rolę w użyciu topiki chrześcijańskiej. Płytkie, zwulgaryzowane elementy religijne wplatane są w starannie przygotowaną argumentację, nadając smak suchemu językowi polityki i mowie potocznej; 5) dyskurs polityczny bawi się religijnymi uczuciami innych, a ta zabawa okazuje lekceważenie i brak szacunku dla znaczenia religii katolickiej w historii Litwy, znanej jako “ziemia Dziewicy Marii.”

Le président de la Lituanie Valdas Adamkus dans son discours pour l'année 2007 a mentionné la crise de l'identité de l'Etat. Puisque la Lituanie est un pays de tradition chrétienne, l'on pourrait supposer qu'au XXI siècle la crise de l'Etat reflète une crise de l'identité chrétienne du pays. Il est donc pertinent d'analyser les signes chrétiens du discours politique lituanien contemporain. Dans cet article nous nous limitons au discours parlementaire. Nous allons examiner les sténogrammes du parlement qui constituent un corpus linguistique préparé par l'Université Vytautas Magnus, ainsi que des pages du site web du parlement lituanien.

Après l'effondrement du régime soviétique, le discours religieux, qui était interdit ou traité défavorablement en Lituanie, s'est relevé, en se greffant sur les discours sociologique, culturel et politique. C'est pourquoi on dit souvent que la Lituanie est un pays très religieux. Les sociologues donnent les chiffres suivants : 85% des Lituanais sont croyants, un tiers d'entre eux sont pratiquants, et cinq personnes sur six acceptent le christianisme comme tradition ou comme base éthique. Ainsi, dans la rhétorique du discours public on peut trouver beaucoup de symboles chrétiens. Mais quand on examine la situation plus profondément, le doute s'installe : peut-être la force de la croyance religieuse en Lituanie n'est-elle qu'un mythe? Pourquoi les parlementaires lituaniens, qui doivent refléter l'attitude du peuple, n'ont-ils pas remis en question l'absence dans la constitution européenne de toute mention des valeurs chrétiennes? C'est comme s'ils avaient trop hâte de faire adopter cette constitution pour s'arrêter sur de telles questions. Cependant, la topique chrétienne reste fréquente dans le discours parlementaire lituanien. A quoi sert-elle ?

La tradition de l'éloquence politique n'est pas bien développée en Lituanie. Elle a été étouffée par la rhétorique soviétique unifiée, fondée non pas sur l'argumentation, la méthode dialogique, mais sur l'ordre et le monologue. Seize ans après l'indépendance on essaye de changer la manière de parler. Mais il est très difficile de créer un langage qui convienne à l'élite politique. C'est la stylistique des journaux quotidiens ou de la télévision qui domine

aujourd'hui dans le discours politique lituanien. Donc, le niveau intellectuel reste peu élevé, tandis que l'argumentation logique et le raisonnement conceptuel manquent. Le style publicitaire évoque des arguments émotionnels qui relèvent du type ethos et du type pathos. La rhétorique parlementaire est souvent fondée sur des codes sociaux bien connus qui expriment les valeurs de la société. La topique chrétienne fait partie de tels codes explicites. Les signes religieux du discours politique sont surtout liés à l'argumentation par l'ethos. La tribune parlementaire a toutes les possibilités de montrer aux citoyens qu'il existe des liens entre les règles éthiques, formulées par la religion et les idéaux d'une nouvelle morale qui reste, d'après Emile Durkheim, « essentiellement de type religieux »(Durkheim, 1964, 168-172). Donc si le gouvernement veut montrer que le pouvoir s'appuie sur les mêmes principes que l'ordre divin et la morale transcendante, cela peut renforcer la confiance, voire l'éthos des hommes politiques.

En employant la rhétorique de l'éthos, le destinataire politique préfère influencer par sa personnalité et par ses critères moraux. La théorie contemporaine énumère trois conditions pour persuader par l'éthos : la compétence, la confiance, et la communauté des intérêts (Herrick, 2001, 84). Comment les parlementaires lituaniens utilisent-ils ces possibilités persuasives ?

Tout d'abord, ils veulent montrer qu'ils parlent la même langue que leur auditoire. Dans ce but, ils emploient des formules religieuses, ainsi que certaines expressions, certains clichés, et des proverbes. Cela diminue l'aspect déclaratif de la parole et rapproche le discours politique du langage quotidien, en donnant de l'individualisme à ce discours impersonnel. Dans ce cas, les parlementaires lituaniens n'évitent pas d'employer le nom de Dieu. Dans les sténogrammes du CL ce mot est employé 139 fois, et dans le plus vaste recueil des sténogrammes, mises dans les pages du site web, 508 fois. Donc, les politiques oublient la formule bien connue « Que tu ne prononces pas le nom de Dieu inutilement », cette formule qui garde, comme le dit Aldo Giorgio Gargani, une valeur provenant des mots, du silence, et du mystère de l'histoire des mots (Derrida, 2000, 132). Au parlement lituanien on jure souvent avec le nom de Dieu sur les lèvres. Les orateurs cherchent le mode linguistique le plus authentique, ou bien ils font cela naturellement quand ils emploient des expressions qui relèvent de la langue parlée. Ils se permettent d'avoir recours aux petits genres folkloriques, tels que des soupirs (Mon Dieu, Cher Dieu), il aiment les formules idiomatiques (que Dieu donne, qu'il bénisse, Dieu merci, que Dieu garde un tel), qu'il nous protège). Un élément chrétien apparaît dans les proverbes qui donnent des couleurs vives de la parole quotidienne (Dieu est au ciel et le roi est loin, Si Dieu le punit, il reprendra la raison). Parfois les orateurs

se servent de la phraséologie ordinaire (que votre voix entre dans l'oreille de Dieu). Une telle topique ne montre pas l'élément chrétien comme partie intégrante du fondement culturel, ne suggère guère qu'il influence la culture de manière significative. La topique religieuse dans ce cas diminue l'ennui et donne une certaine couleur stylistique au discours politique.

Un deuxième élément qui incite les politiques à employer la topique religieuse, c'est le désir de se présenter comme quelqu'un d'honorable et digne de confiance. Le parlementaire peut étaler publiquement ses convictions religieuses ou son laïcisme. Cela devient évident quand les parlementaires choisissent la possibilité d'employer ou de ne pas employer la formule «Que Dieu m'aide» dans le texte du serment parlementaire. La rhétorique du serment est particulière, car ce discours incarne non seulement des mots mais une action aussi. Cette forme de parole est même caractérisée par une certaine sacralisation. L'acte de faire un serment, selon Jacques Derrida, évoque une responsabilité et une croyance, car ici on invite Dieu comme témoin, avec ou sans mention explicite de Son nom (Derrida, 2000, 41). Ainsi, le topos « Que Dieu m'aide » n'est pas qu'une vaine formule servant à terminer un texte. Il exprime des valeurs et implique une certaine responsabilité morale. C'est pourquoi dans les débats parlementaires il est souvent fait état de personnes qui jurent en employant cette formule, mais dont le comportement ne correspond pas aux valeurs morales.

Mais peut-être que l'élément chrétien est seulement un compliment parfois nécessaire pour la forme, pour épicer un discours? Est-ce que nous pouvons trouver un discours parlementaire qui contienne des aspects plus développés de la conscience religieuse, les fondements de l'éthique chrétienne, de véritables bases métaphysiques? On peut distinguer trois façons d'employer la topique chrétienne. Elle peut être présentée telle quelle, ou bien sous forme édulcorée, voire dans certains cas, dénaturée.

Les parlementaires lituaniens n'hésitent pas à montrer directement leurs convictions religieuses. L'expérience historique du pays leur permet de s'appuyer courageusement sur les valeurs chrétiennes. La religion a toujours été importante dans les révoltes, dans les luttes contre le tsarisme, dans la résistance d'après-guerre, dans les déportations, l'exil et les goulags. Il existe une topique particulière dans laquelle le christianisme s'allie au patriotisme: la Lituanie des croix, la Lituanie terre de la Vierge Marie. Le catholicisme populaire donne l'image d'un Dieu triste, fatigué et soucieux, appelé *Rupintojelis*. S'appuyant sur ce paradigme historique, les hommes politiques lituaniens savent sans l'ombre d'un doute que grâce à l'emploi de la topique chrétienne ils gagneront la compréhension et l'estime de leurs compatriotes.

Les éléments chrétiens peuvent enrichir le discours politique en lui donnant une dimension métaphysique et culturelle. Mais ces interprétations des idées chrétiennes sont assez superficielles, même s'il y a différentes conceptions de la signification de Dieu. Ceux qui font figure d'intellectuels et veulent imiter le discours philosophique déclarent que Dieu est l'essence de l'existence, tandis que pour d'autres il représente le destin ou la terre et ct.. Dans les discours politiques, l'on emploie souvent la topique théocentrique: Dieu le Père dirige le temps et le destin de tous, établit l'ordre sur la terre, fait des miracles, donne des cadeaux et punit. En revanche, la perspective christocentrique est plus rare. Elle prend corps dans le messianisme, car les parlementaires ironisent sur le comportement messianique de leurs collègues, qui se présentent comme les sauveurs du peuple. Cette perspective christocentrique est fortifiée par la topique de la croix, exprimée par les formules „par les métaphores usées.. Les parlementaires choisissent des formules idiomatiques pour évoquer un engagement (pour certains, c'est une croix sur le dos), des difficultés (nous sommes passés par tous les chemins de croix dans notre gouvernement), des accusations (mettre le ministère, le gouvernement sur la croix), le désespoir (nous avons fait une croix sur notre carrière politique). Quand on se limite à la phraséologie, le discours ne devient pas plus chrétien ni plus métaphysique.

Parfois les idées laïques remplacent des croyances authentiques. Mais ce qui est intéressant, c'est que les éléments chrétiens sont employés le plus souvent par des parlementaires qui se définissent comme des gens d'orientation laïque, pas religieuse. Peut-être cela leur procure-t-il ce réconfort spirituel qu'évoque Slavoj Žižek, quand il dit qu'il n'est pas difficile de ne pas être croyant quand on sait qu'il y a le grand Autre qui croit pour nous (Žižek, 2006). Donc, quand on s'appuie sur les savoirs et le comportement de cette partie de la société qui croit on reste plus proche de son destinataire et on peut critiquer ses adversaires politiques, qui déclarent leur fidélité aux idées chrétiennes. Mais parfois la topique religieuse redite peut devenir inexacte, car certains, qui ne connaissent pas bien le contexte religieux, peuvent utiliser des métaphores usées incorrectement (par exemple, « peut-être que le doigt de Dieu nous protège »). Mais en déclarant ses conceptions religieuses ou laïques le destinataire politique suggère qu'il est sincère, pas hypocrite, c'est-à-dire, honnête.

La politique et la religion sont reliées le plus souvent au domaine de l'éthique. Les politiques lituaniens manipulent la topique religieuse pour déclarer leurs valeurs et leurs normes comportementales. Tout d'abord, ils présentent leur code moral. Dans ce cas, ils s'appuient sur la topique du Décalogue. Aujourd'hui, comme il manque des personnalités intègres qui puissent accepter l'éthique chrétienne sans compromis, les philosophes (Žižek, 2005, 214-216) interprètent et déforment à leur guise des éléments chrétiens à partir de diverses

transformations du Décalogue. Dans le discours des parlementaires lituaniens on peut observer trois sortes de relations avec le Décalogue : certains parlementaires prétendent s'appuyer sur le Décalogue, d'autres proposent les lois divines à la place du codex éthique contemporain, et enfin un troisième groupe qu'il n'a besoin d'aucun codex, ni celui de Dieu, ni celui des hommes, car il s'appuie sur de solides principes individuels. Naturellement, la loi que l'on mentionne le plus souvent est « Nemeluok » (Ne mens pas). La topique du Décalogue permet de souligner sa propre moralité en ironisant sur le comportement de ses adversaires, qui, eux, déclarent leurs conceptions religieuses mais ne les mettent pas en œuvre de façon concrète.

Certaines normes éthiques sont adaptées aux valeurs de la société lituanienne. Le destinataire du discours politique connaît bien son auditoire et emploie la topique religieuse pour exprimer les notions morales les plus courantes. Un de ces topoi est « Dieu est puissant, l'homme est faible ». Ceux qui utilisent cette rhétorique mentionnent l'autorité divine pour construire leur argumentation: Dieu seul peut changer la situation. Quand ils manquent d'arguments ils menacent leurs opposants en évoquant le tribunal divin. Donc, le discours politique crée l'illusion qu'il y a quelqu'un qui sait tout et que l'auditoire doit lui obéir (Parsons, 2001, 176), et la topique religieuse peut étayer cette notion. Les possibilités humaines sont présentées souvent comme étant limitées par la faiblesse humaine, ce qui est très pratique pour justifier ses actions, car cela sous-entend tout naturellement que l'homme fait des erreurs et qu'il mérite le pardon. Mais la situation devient assez contradictoire lorsque les parlementaires, qui parlent des erreurs, ne se montrent pas guère volontaires pour reconnaître leurs propres erreurs, pour demander pardon ou pour se repentir. La confession publique est un phénomène assez rare au parlement lituanien.

Le deuxième topos employé dans le domaine moral souligne la nature sublime de l'homme : en qualité d'envoyé de Dieu sur la terre, l'homme doit être traité comme un être prioritaire. Mais le plus souvent, ce topos, qui peut se nommer « L'homme est l'égal de Dieu » est présenté de façon ironique. On se moque du désir des opposants politiques de se donner de l'importance, on rigole de ceux qui disent qu'il n'y a que le ciel qui soit au-dessus du parlement. Les parlementaires ironisent sur l'institution elle-même quand ils l'appellent « le parlement divin », ils raillent certains collègues qui « se sentent comme des dieux », et à ceux qui se surestiment, ils rappellent que tous les dictateurs « voulaient monter jusqu'à Dieu ». Certains parallèles comme « le Dieu- UE », « le Dieu- ministère » créent un contexte ironique. L'ironie politique montre l'attitude du destinataire et provoque une réaction de la part de l'auditoire.

Les parlementaires lituaniens aiment souligner leurs valeurs patriotiques. Pour cela ils choisissent le topos « Dieu et la Patrie ». Traditionnellement, ce topos est exprimé par un parallèle : « aux yeux de Dieu et de la Patrie nous sommes égaux ». Mais c'est l'ironie qui apparaît le plus souvent dans de tels parallèles: il faut demander à Dieu de protéger la Lituanie de l'éthique des conservateurs ». La topique populaire « La Lituanie est la terre de la Vierge Marie » subit des transformations aussi quand elle est présentée dans un contexte ironique. Cette topique d'avant-guerre est liée à des valeurs spécifiquement chrétiennes, à une protection particulière de la part de la Vierge. Mais cette formule semble avoir peu à voir avec les faits et les événements de la société lituanienne de nos jours (le pragmatisme, la toxicomanie, la prostitution), ce qui crée des discours ironiques, tels que : « Malgré le fait que nous sommes la terre de la Vierge Marie, c'est l'argent qui nous stimule le plus ».

Ainsi, l'identité nationale, liée aux valeurs chrétiennes, peut être présentée d'une manière directe et déclarative, comme au XIXe siècle, quand le slogan « Dieu et la Patrie » était un lieu commun dans les discours politiques des opposants au régime tsariste. Mais à l'époque postmoderne, de telles déclarations paraissent insuffisantes. La topique chrétienne- patriotique est déformée par cette ironie, ainsi que par l'hyperbole.

Conclusions

1. La topique chrétienne est assez fréquente dans le discours politique lituanien, mais les éléments chrétiens ne donnent pas souvent une forme sublime au discours.
2. Le mélange du discours politique et religieux vise, non pas un auditoire particulier mais un destinataire de masse, car pour les électeurs d'un pays chrétien les signes et les symboles religieux sont bien connus et bien reçus.
3. La topique chrétienne a une influence émotionnelle sur l'auditoire: elle le distrait dans un monde ennuyeux. Dans ce cas le discours rhétorique remplace un langage conceptuel, celui des discussions portant sur des thèmes administratifs ou techniques.
4. Il ne faut pas sous-estimer l'importance de l'identité du destinataire, de l'éthos, car tout dépend de qui emploie l'élément chrétien, quel parti politique il représente, quel est son but et son niveau intellectuel. La topique chrétienne apparaît dans un message argumenté, un discours de réflexion, mais les éléments religieux y sont souvent présentés de manière peu subtile, voire vulgarisée, dans certains cas. Ils épicient un langage politique dépersonnalisé, une langue de bois, en ajoutant une nuance stylistique à la parole quotidienne.

5. Le discours politique joue avec les sentiments religieux de l'Autre, et ne reflète pas l'identité chrétienne de la Lituanie, que l'on appelle « La terre de la Vierge Marie ».

Références bibliographiques

Derrida Jacques, *Vattimo Giovanni ir kiti*, 2000, « Religija », Vilnius, P.41.

Durkheim Emile, 1964, *The Division of Labour in Society*. London, P.168-172.

Gargani Aldo Giorgio. *Religinis potyris kaip įvykis ir interpretacija*/. Derrida Jacques, 2000, “Religija”, P.132.

Herrick James, 2001, *The history and theory of rhetoric*. Boston. P. 84.

Parsons Wayne, 2001, *Viešoji politika: Politikos analizės teorijos ir praktikos įvadas*. Vilnius. P.176.

Zizek Slavoj, 2006, *Je crois en une universalité de combat* , « Le Monde », 7 avril 2006.

Zizek Slavoj, 2005, *Viskas, ką norėjote sužinoti apie Žižeką, bet nedrįsote paklausti Lacano*. Vilnius. P.214-216.

Jakub Z. LICHANŃSKI

“Theology of liberation” and its Tradition in Poland – Church, Politics, and Rhetoric in 1981-1989

*Such maltreatment of man that PZPR [the communist party – added by JZL]
has committed is what we have not seen for a long time.
Let God have mercy on those who have compromised communism and marxism.*
Cardinal Stefan Wyszyński, 1965

“Teologia wyzwolenia” i jej polska tradycja – Kościół, polityka i retoryka w latach 1981-1989

Streszczenie

Celem artykułu jest pokazanie relacji pomiędzy Kościołem polskim a państwem w latach głównie 1981-1989 (autor odwołuje się także do wydarzeń wcześniejszych). Opiera się badacz głównie na analizie kazań różnych przedstawicieli kościoła polskiego, a także oficjalnych dokumentach bądź wypowiedziach przedstawicieli hierarchii kościelnej. Autor pragnie pokazać, iż składają się one na swoistą odmianę “teologii wyzwolenia”; nie są analizowane jednak kwestie teologiczne, a tylko odniesienia społeczne dotyczące np. obrony praw człowieka przez Kościół, czy walki z opresywnością systemu politycznego PRL (także w latach przed rokiem 1981). Analiza ukazuje pewne cechy ówczesnej polityki i „walkę o demokrację” jaką prowadził Kościół w specyficznym kontekście historycznym (lata 1981-1989, ale i wcześniej); szczególnie nacisk położony jest na analizę wystąpień księdza Jerzego Popiełuszki. Badacz, dowołując się do zasad *rhetorical criticism* oraz specyficznego rozumienia ideologii przez m.in. Teuna van Dijka, ukazuje zaskakujące konsekwencje, gdy do analizy treści wystąpień o charakterze religijnym „przyłożyć” narzędzia analizy retorycznej.

Introduction: What is *liberation theology*?

Let me start with some key concepts.

Theology of liberation rests on the relationship between Christian (mainly Catholic) theology and political activism, particularly in areas of social justice and human rights. Given the controversial nature of those issues, their place in the Church’s teachings and the degree to

which the Church's hierarchy should interfere in them, it has always been the subject of debates.¹

Liberation theology is a sometimes controversial school of [theological](#) thought. At its inception, it was predominantly found in the [Roman Catholic Church](#) after the [Second Vatican Council](#) although some suggest that it was first articulated by [Dietrich Bonhoeffer](#) during the late 1930s. It is often cited as a form of [Christian socialism](#), and it has enjoyed widespread influence in [Latin America](#) and among the [Jesuits](#), although its influence has diminished within Catholicism in the past decade. [...] In essence, liberation theology explores the relationship between [Christian](#), specifically Roman Catholic, theology and political activism, particularly in areas of [social justice](#), [poverty](#) and [human rights](#).²

In the context of liberation theology it is crucial to remember pastor Dietrich Bonhoeffer, the leading representative of the Protestant Church who was actively engaged in fighting the Nazi ideology. Published in Poland in 1970, a selection of his works aroused much interest because of, at least in part, his anti-totalitarian message [Bonhoeffer 1970]³.

In this paper I will explore the liberation theology not as a theological but an ideological issue and I will stick to this meaning in the sections to follow. What I understand by ideology is, as Sonja K. Foss put it [Foss 2004, 239]:⁴

An ideology is a pattern of beliefs that determines a group's interpretations of some aspect(s) of the world. It is a system of beliefs that reflects a group's "fundamental social, economic, political, or cultural interests". It represents "who we are, what we stand for, what our values are, and what our relationships are with other groups" – particularly groups that oppose what we stand for, threaten our interests, and prevent us from accessing resources important to us.

¹ Cf. *Teologia wyzwolenia*, in: www.pl.wikipedia [2007-02-10]; The Polish entry is somewhat different from e.g. the English entry, cf. the following footnote. Also I. Hawanio, in [he uses the term "theology of liberation" in the sense ascribed to it by Leonardo and Clodovius Boff, cf. the following sections].

² Cf. *Liberation Theology*, in: www.en.wikipedia [2007-02-10]; also J. Ratzinger, *Liberation Theology*, [2007].

³ Cf. As the PBL [=Polska Bibliografia Literacka] analysis shows, this book was quite popular; cf. A. Anuszkiewicz, *Wypić ziemskie życie aż do dna... Dietrich Bonhoeffer po 50 latach*, „Jednota” 7/95: *In Poland Bonhoeffer was interpreted in a completely different way; many representatives of the intelligentsia saw a "huge anti-totalitarian potential of Christianity" described in "Wybów pism" by Bonhoeffer and "Chrześcijanin w Trzeciej Rzeszy" by A. Morawska* (T. Mazowiecki). Cf. also D. Bonhoeffer, *Psalmy: modlitewnik Biblii. Wprowadzenie*, translated by various translators, Warszawa 2004 Wyd. Ks. Marianów. However, his books were not published at the time of the martial law.

⁴ She refers here, although not only, to Teun van Dijk's concept.

The fundamental group is believers or, more safely, the people who go to church because they feel free there. However, this group has got their own interests but its distinctive feature is their opposition against those in power. Those in power first of all stand for other values and their relationship with the society is marked by oppression.

Let me also point out such issues as the historical moment and the implications of the legal system prevailing in Poland before 1989 as the factors determining people's attitudes in the Polish Church [including e.g. the relationship between the Church and the State during the martial law or the activity of Rev. Jerzy Popiełuszko] [Raina 2006].

Some basic concepts in brief

According to Leonardo and Clodovius Boff, when referring to the concept of the theology of liberation one should distinguish between the following ideas [Boff 2007]: (1) Social and Political Development, (2) Ecclesial Development, and (3) Theological Development.

As for the first area, the authors point out that:

The populist governments of the 1950s and 1960s -- especially those of Perón in Argentina, Vargas in Brazil, and Cárdenas in Mexico -- inspired nationalistic consciousness and significant industrial development in the shape of import substitution.

The question is: can Poland of the years 1945-1987/1988 be considered to be a country with a populist government, or was it a country of the so-called real socialism? I draw on the analysis of the socialist system by Ludwig von Mises, whose considerations, I believe, justify this analogy. Let me point out that the literal interpretation of the constitution of the People's Republic of Poland could have led to revealing a self-contradiction in how the government treated the Polish people [Mises 1996; Noszczak 2006]. On the other hand, the consistent attitude of the Church, which among others defended the civic freedoms provided for in the law of the [communist] regime, was very uncomfortable for the government [Micewski 1982; *Kościół...*, 2005].

As regards the Ecclesial Development, the authors point out as follows [Boff 2007]:

Starting in the 1960s, a great wind of renewal blew through the churches. They began to take their social mission seriously: lay persons committed themselves to work among the poor, charismatic bishops and priests encouraged the calls for progress and national modernization. Various church organizations promoted understanding of and improvements in the living conditions of the people: movements such as Young Christian Students, Young Christian Workers, Young Christian Agriculturalists, the Movement for Basic Education, groups that set up educational radio programs, and the first base ecclesial communities.

This naturally holds true for Poland, although the organisations of young people and the forms of the Church's activity were different.

The third concept is a rather obvious observation of the fact that [Boff 2007]:

The first theological reflections that were to lead to liberation theology had their origins in a context of dialogue between a church and a society in ferment, between Christian faith and the longings for transformation and liberation arising from the people. The Second Vatican Council produced a theological atmosphere characterized by great freedom and creativity.

This did not go unnoticed in Poland, which is mentioned by e.g. Andrzej Micewski in his biography of Primate Stefan Wyszyński [Micewski 1982, 2.3-81]. Another expression of this process was Karol Wojtyła's work *Osoba i czyn*, which, published in 1969, „made people realise that a man's participation in social life rested on the sense of community” [Wojtyła 1969; Nitecki 2005, 53-66]. Such works made the reader realise not only the scope of his freedom but also the State's or government's duties towards a citizen. They also helped them become aware that an individual was free and that his participation in community life implied not only duties but also rights.

This approach was consolidated by how Dietrich Bonhoeffer's message was interpreted; as Tadeusz Mazowiecki observed, this attitude was one of opposition against *totalitarianism*¹. And an individual did have the right to express opposition, to defend moral values! Bishop Bronisław Dembowski's attitude was very similar [Dembowski 1987, 161-174; Lichański 2003, 157-176]; apparently his church activity was limited to e.g. religious teaching in St. Martin's Church in Warsaw's Old Town. What he preached did not refer at all

¹ Cf. also the quotation in footnote 2, on the page 70.

to what was going on in Poland, he talked only about the attitude of believers. However, his words, addressed to the people only four months after 13 December 1981 carried a very important meaning:

Let us not forget that the Holy Spirit is still giving new life to this land after 13 December [Dembowski 1987].

These words made people realise at least two things: (1) that God had not abandoned us unless we lost trust in him and (2) that the Church did realize its duty towards those entrusted to its care [Raina 2006].

Several years later, as noted by e.g. Jean-Pierre Cloutier, Pope John Paul II would verbalise those problems [Cloutier 2007]:

During his trip to Latin America in January and February 1985, Pope John Paul II failed to clarify his position on Liberation Theology. On the one hand, he emphasized the "need to make the impossible in order to bridge the gap separating the rich and the poor" but on the other hand he warned against "passing ideologies" that subordinate the Bible to socio-political categories thus threatening the Church's identity and unity. In 1981, in his encyclical letter *Laborem Exercens* (On Work), he had vigorously supported trade unionism, human rights, due process of law, minimum guaranteed standards of living, as a whole, supporting the struggle of the trade union *Solidarność* in his native Poland.

This "gap bridging" is making people realise their duties towards the community and the consequences of being a Christian.

Putting aside the political aspect of the liberation theology and the relationship, in some Latin American countries, between that theology and the Marxist ideology, I want to point out a more general problem. It is an ideological movement designed to e.g. highlight social justice, poverty and human rights problems. This complexity was noticed already in 1984 by Cardinal Joseph Ratzinger [Ratzinger (1984) 2007]:

Liberation theology is a phenomenon with an extraordinary number of layers. There is a whole spectrum from radically marxist positions, on the one hand, to the efforts which are being made within the framework of a correct and ecclesial theology, on the other hand, a theology which stresses the responsibility which Christians necessarily bear for the poor and oppressed,

such as we see in the documents of the Latin American Bishops' Conference (CELAM) from Medellin to Puebla.

I will now come back to Poland and will begin with Cardinal Stefan Wyszyński's attitude. The starting motto shows the attitude of the Primate and the whole Church towards the communist government: those in power have even betrayed their own ideology. Let me quote here [Wyszyński 1980, 27]:

There are widespread and powerful movements, close to being revolutionary!, which are at least the starting point for new ideological, philosophical and social interpretations. [...] Therefore we are witnessing deep crises of all systems and manners of ruling the people by violation and by efforts to subjugate them. Therefore we are on the verge of some great social revolution that is designed to rehabilitate the man!

The words spoken in 1980 remind us on the one hand of the protest, in the years 1930s, against the Nazi occupation, on the other hand the protest against violation of human rights from which e.g. the theology of liberation sprang. However, the attitude of the Primate and the Polish Episcopacy in 1960s is close to that in the following quotation [Micewski 1982, 2. 5 et sqq; Noszczak 2006, 10-51]:

The Primate also mentioned his seven conferences in St. Ann's Church [church of the academic community – added by jzl] on *Pacem in terris*, pointing out that **the Polish Church had become the major supporter of human rights** [emphasis added by jzl].

Therefore this issue is rather obvious; in a state of unawareness and with absolutely different theological assumptions the Polish Church started to show an inclination to what Cardinal Joseph Ratzinger would call [...] *a theology which stresses the responsibility which Christians necessarily bear for the poor and oppressed* [...]. The following quotation from a letter of the Polish Bishops on 19 January 1982 can serve as a comment on those words [Słowo..., 1982]:

A vocation for freedom is inherent in the nature of any human and in any nation's mature awareness. This is why a vocation entails a right and a duty. It entails a right, so each human and each nation necessarily experiences a limitation of their freedom as a pain and injustice. A limitation of freedom which is due to a man leads to a protest, opposition or even war.

Rev. Jerzy Popiełuszko's attitude [Popiełuszko 1992]

His attitude, climaxed by his death as a martyr, is most notorious although not the only attitude that is so tragic an event in the Church's history in that period of Poland's history. What was it that Rev. Jerzy Popiełuszko focused on and demanded?

An analysis of his sermons offers grounds for at least two conclusions. First, he demanded that human rights be respected, including the rights of a worker which were guaranteed not only by the teaching of the Church but the legal documents of the People's Republic of Poland. Second, he did not encourage the nation, as some priests in Latin America did, to fight for their rights through military action. Let me give you some examples [selected ideological assumptions formulated by Rev. Jerzy Popiełuszko]:

1. we suffer the way Christ did; an extended c o m p a r i s o n – the nation's destiny is parallel with Christ's destiny; we take the escape to Egypt, or Christ's trial, personally:

Jesus, you suffered already when you were a child because you had to leave your homeland so that Herod's myrmidons could not reach you. So you understood the pain experienced by children whose parents had to hide as if they were villains although they were not. The pain of children whose parents remain confined in camps or imprisoned [sermon on 27 June 1982].

We can always entrust our suffering and our cross to Christ because Christ's trial has not ended yet. The trial continues in his brothers [...] and it is only the names and faces [of the actors of the trial – added by JZL] that have changed. The methods are different but Christ's trial has not ended. [...] the participants are all those who seek to build upon lies, deceit and half-truths, who ridicule human dignity, the dignity of the child of God, who take away from their compatriots what represents a value so respected by God himself, who take away and curb freedom [sermon preached on 26 September 1982].

2. evil brings evil (parable updated) – p a r a l l e l a n d g e n e r a l i s a t i o n

The martial law was referred to by those who imposed it as a necessary, lesser evil. But evil remains evil. Their sowing will bring evil fruit. Evil crops they will gather [sermon preached on 27 June 1982].

3. a citizen is a threat against the people's government: p a r a d o x and a n t i t h e s i s¹

A government means service [...] and the citizen has become the government's most hated enemy. Why? Because the citizen has been deprived of his rights and discouraged from fulfilling his duties [...] the government cannot be a tyrant and the state cannot be an organised prison [sermon on 29 August 1982].

4. we suffer but we are ready to cooperate – a n t i t h e s i s

Despite the painful experience in the recent months, the nation is still willing to work hard for their Homeland. But it is only a nation that is respected by those in power, one that does not feel as if it was in an organised prison, that can embark on this task earnestly [sermon preached on 29 August 1982].

5. Homeland's suffering – e p i t h e t and a n a l o g y

We are standing in front of Christ's altar and see your picture, St. Maximilian, patron of suffering Poland [sermon preached on 31 October 1982].

The examples clearly show that the means the priest uses are very simple. What is important is the contents of his sermons and the system of ideas which he promotes. The basic group of references applies to human rights which are being violated [examples 1, 4]; another one to the feeling of social justice, which has also been betrayed [example 1]. However, what is most important in the above examples is the observation that the government means service and that the Polish government does not obey this principle [example 3]. Examples 2 and 5 are interesting; the first one is a typical generalisation in which the ideological enemy is warned as he is one that acts in bad faith. The last example is a reference to the 19th century picture of the Homeland in bonds, which still haunts Poles' shared memory; the protagonists of the [communist] regime are thus compared with the invaders.

If we agree with Sonja K. Foss or Teun van Dijk that "*An ideology is a pattern of beliefs that determines a group's interpretations of some aspect(s) of the world*", the examples given above clearly validate that submission. Rev. Jerzy Popiełuszko expresses his

¹ Rev. J. Popiełuszko draws on and develops Cardinal Stefan Wyszyński's teaching.

followers' "fundamental social, economic, political, or cultural interests" in their relationship with the government. And indeed „It represents “who we are, what we stand for, what our values are, and what our relationships are with other groups” – and the speaker tries to show that the values he speaks for are not only an expression of the interests of the group he represents but are universal values of primary importance for the whole society.

And these values are what the communist state departed from. Conversely, the Church does fulfil its mission because its teaching is *a theology which stresses the responsibility which Christians necessarily bear for the poor and oppressed*, again a quotation from Cardinal Joseph Ratzinger.

Conclusion

With some exaggeration we might conclude that the attitude of the Polish Church, or at least part of it, is a peculiar “liberation theology”, one without a rifle but with a handbook of not exactly ethics but logic.

We can also say that in the years 1981-1989 the Polish Church was not engaged in political activity in the strict sense of the word within the meaning we have ascribed to it. However, the activity of the Church, or rather the activity of many of its members, can be seen as a manifestation of what we call “liberation theology” in our research. The focus on human rights and social freedoms combined with Christianity makes the attitude of the Polish Church closer to the central idea of that variant of theology, whether we want it or not:

In essence, liberation theology explores the relationship between [Christian](#), specifically Roman Catholic, theology and political activism, particularly in areas of [social justice](#), [poverty](#) and [human rights](#) [*Liberation theology*, 2007].

This area was also explored by the Polish Church.

References

Boff Leonardo, Clodovius Boff, *A Concise History of Liberation Theology*. In: *Introducing Liberation Theology*, <http://www.landreform.org/boff2.htm> [2007-06-29]

Bonhoeffer Dietrich, *Wybór pism*, selected, translated and edited by Anna Morawska, Warszawa 1970 [Biblioteka “Więzi”, vol. 27]

- Cloutier Jean-Pierre, *Theologies: Liberation vs submission* [1997-05-18]. www.cyberie.qc.ca/jpc/haiti/theology.html [2007-03-16]
- Dąbrowska Danuta, *Kazania patriotyczne ks. Jerzego Popiełuszki*. In: Urbański Piotr, ed., *Retoryka na ambonie*, pp. 177-196.
- Dembowski Bronisław, *Rozważania świętomarcińskie*, Warszawa 1987
- Foss Sonja K., *Rhetorical Criticism: Exploration and Practice*, Long Grove, Ill., 2004
- Hawanio Iwan, *Historyczny zarys rozwoju teologii ukraińskiej*. In: *Kościół w życiu publicznym. Teologia polska i europejska wobec nowych wyzwań*, vol. III, pp. 579-605.
- Kościół w życiu publicznym. Teologia polska i europejska wobec nowych wyzwań*, vol. III, Lublin 2005 [Rada Naukowa Konferencji Episkopatu Polski]
- Liberation theology*, www.en.wikipedia.org [2007-03-16]
- Lichański Jakub Z., *O sztuce kaznodziejskiej bp. Bronisława Dembowskiego*. In: Urbański Piotr, ed., *Retoryka na ambonie*, pp. 157-176.
- Micewski Andrzej, *Kardynał Wyszyński: Prymas i mąż stanu*, vol. 1-2, Paris 1982
- Mises Ludwig von, *Human Action: A treatise on economics*, New York 1996
- Nitecki Piotr, *Kościół w Polsce a „Solidarność”*. In: *Kościół w życiu publicznym. Teologia polska i europejska wobec nowych wyzwań*, vol. III, pp. 53-66.
- Noszczak Bartłomiej, ed., *Milenium czy Tysiąclecie*, Warszawa [2006]
- Popiełuszko Jerzy, *Kazania 1982-1984*, preface, ed. Rev. Jan Sochoń, Warszawa 1992
- Raina Peter, *Stan wojenny w zapiskach arcybiskupa Dąbrowskiego*, Warszawa 2006
- Ratzinger Joseph, *Liberation Theology* [1984], <http://www.christendom-awake.org/pages/ratzinger/liberationtheol.htm> [2007-03-16]
- Słowo Biskupów Polskich z dn. 19 I 1982 r.*, „L'Osservatore Romano” 1:1982
- Urbański Piotr, ed., *Retoryka na ambonie. Z problemów współczesnego kaznodziejstwa*, Kraków 2003
- Wojtyła Karol, *Osoba i czyn*, Kraków 1969
- Wyszyński Stefan, *Kościół w służbie narodu*, Rzym 1981
- Wyszyński Stefan, *Nasz Ojciec ksiądz Władysław Kornilowicz*, Warszawa 1980

Ogłoszenia / Nuntii

1. VI Konferencja retoryczna: *Retoryka a nauka*

Termin: piątek 26.10.2007

Miejsce: UW, budynek Wydziału Geografii (Pałac Tyszkiewiczów-Potockich, Sala Balowa), Krakowskie Przedmieście 24, I piętro

PROGRAM

11.00 – 11.05 – otwarcie konferencji

11.05 – 11.35 – Julian Daszkowski – *Statystyka a retoryka*

11.35 – 12.05 – Beata Gaj - *Chymiatrica oscula - chemiczne pocałunki, czyli o łacińskiej XVII-wiecznej prozie naukowej na przykładzie Śląska*

12.05 – 12.35 – Anna Bendrat - *Retoryka a konstytuowanie się komunikacji politycznej jako nauki na przykładzie Stanów Zjednoczonych*

12.35 – 13.05 – Leszek Drong - *Retoryczny charakter interpretacji (na przykładzie literaturoznawstwa)*

13.10 – 14.00 PRZERWA NA OBIAD [Pałac Kazimierzowski - klub]

14.00 – 14.30 - Dorota Heck - *Retoryka a stylistyka tekstów naukowych*

14.30 – 15.00 - Maria Załęska – *Konfutacja w artykułach naukowych*

15.00 – 15.30 - Elżbieta Wierzbicka - *Erystyka w tekstach naukowych*

15.30 – 15.45 - PRZERWA NA KAWĘ

15.45 – 16.15 - Marek Skwara – *Małe podręczniki wielkich mistrzów*

16.15 – 16.45 - Elżbieta Wierzbicka – *Szkolne podręczniki do nauczania retoryki*

16.45 – 16.55 – podsumowanie obrad

UWAGA: - dyskusja po każdym referacie

17.00 - ZEBRANIE WALNE PTR (I TERMIN)

17.15 - ZEBRANIE WALNE PTR (II TERMIN)

Autorzy numeru

Buckley Irena, Universite Vytautas Magnus, Kanas, Lituanie, i.buckley@hmf.vdu.lt

Haskins Ekaterina, Rensselaer Polytechnic Institute, New York, USA, haskie@rpi.edu

Lichański Jakub Z., Uniwersytet Warszawski, Warszawa, Poland,

postmaster@Lichanscy.atomnet.pl

Marin Noemi, Florida Atlantic University, Boca Raton, Fl, USA, nmarin@fau.edu

Orantowski Cezar M., San Diego State University, San Diego, USA, ornat@mail.sdsu.edu

FORUM ARTIS RHETORICAE

Acta quater in anno edita in quibus historia, ratio ususque artis rhetoricae tractantur
Kwartalnik poświęcony historii i teorii retoryki oraz retoryce
praktycznej

RETORYKA I NAUKA RHETORICA ET SCIENTIA

SPIS TREŚCI / INDEX

Editorial / Ad Lectorem, s. 5-7

Artykuły / Dissertationes, s. 8-139

*Przegląd piśmiennictwa retorycznego – w wyborze / Index operum recens editorum, quae ad
artem rhetoricam spectant, s. 140-144*

Przegląd nowości, recenzje / Librorum existimationes, s. 145-155

Ogłoszenia / Nuntii, s. 156-157

Nr 3-4 (10-11), sierpień-grudzień, rok 2007
[Fasc. 3-4 (10-11), Augustus-December A.D. 2007]

FORUM ARTIS RHETORICAE: Acta quater in anno edita in quibus historia, ratio ususq. rhetoricae tractantur [Kwartalnik poświęcony historii i teorii retoryki oraz retoryce praktycznej]

ISSN 1733-1986

Pozycja dofinansowana przez Wydział Polonistyki UW

Miejsce wydania - Warszawa

Wydawca – Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki, Sekcja Badań Retoryki Polskiego Towarzystwa Retorycznego oraz Wydawnictwo DiG

Redakcja / actorum cooperatices & cooperatores: mgr Dorota Oleszczak, dr Małgorzata Pietrzak, mgr Marta Rypalska, dr Maria Załęska

Redaktor naczelny / moderator: prof. dr hab. Jakub Z. Lichański

Rada Programowa / Consilium consultorum: prof. dr hab. Barbara Bogołębska, UŁ, prof. UW dr hab. Helena Cichocka, UW, prof. dr hab. Stanisław Dubisz, UW, prof. dr hab. Jan Malicki, UŚl., prof. dr hab. Cezary Ornatowski, Univ. San Diego, USA, prof. dr hab. Stanisław Rainko, APS im. M. Grzegorzewskiej

Adres: Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki,
Kierownik Pracowni – prof. dr hab. Jakub Z. Lichański
Instytut Literatury Polskiej,
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28,
00-927 WARSZAWA
Tel.: 0-22-552 10 20, 552 10 09 lub 0-22-669 56 10
www.lichanski.pl ; www.retoryka.com

Dyżury w Pracowni: pn. 16-18, śr. 17-18, sala 52, III p., w gmachu Polonistyki UW.

Numery kwartalnika bieżące i archiwalne dostępne w Pracowni

© by Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki Uniwersytetu Warszawskiego

FORUM ARTIS RHETORICAE jest organem Pracowni Badań Historii i Teorii Retoryki Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego i Sekcji Badań Retorycznych Polskiego Towarzystwa Retorycznego; dla współpracowników Pracowni oraz członków Sekcji pismo jest darmowe. Aby zostać członkiem Polskiego Towarzystwa Retorycznego i współpracownikiem Pracowni należy kontaktować się z redaktorem naczelnym FORUM.

Copyright pozostaje przy autorkach / autorach tekstów. Wykorzystanie tekstów – wyłącznie za zgodą autork/autorów i Redakcji.

Copyright holders are the authors of an particular articles. No part of the periodical may be reproduced without the written permission of Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki Uniwersytetu Warszawskiego.

Spis treści / Index

Ad Lectorem /Editorial, s. 5-6

Editorial / Ad Lectorem, s. 7

Artykuły / Dissertationes

Dorota Heck - *Retoryka a stylistyka literaturoznawczych tekstów naukowych. Rekonesans*, s. 8-20

Leszek Drong - *Retoryczny charakter interpretacji (na przykładzie literaturoznawstwa)*, s. 21-31

Anna Bendrat - *Retoryka a konstytuowanie się komunikacji politycznej jako nauki na przykładzie Stanów Zjednoczonych*, s. 32-43

Beata Gaj - *Chymiatrica oscula (chemiczne pocałunki), czyli o łacińskiej XVII-wiecznej prozie naukowej na przykładzie Śląska*, s. 44-61

Tadeusz Sierotowicz – *Aut Caesar aut nihil. Galileuszowe ćwiczenia z retoryki*, s. 62-82

Maria Załęska – *Refutacja retoryczna a falsyfikacja w nauce*, s. 83-96

Elżbieta Wierzbicka – *Argumentacja erystyczna w tekstach naukowych*, s. 97-108

Małgorzata Jakóbczyk - *Zastosowanie argumentu z autorytetu w tekstach reklamowych i w dyskursie naukowym*, s. 109-124

Bogusława Grabiec - *Scjentyzacja jako strategia perswazyjna w reklamach kosmetyków do twarzy*, s. 125-139

Przegląd piśmiennictwa retorycznego – w wyborze / Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant

Jakub Z. LICHANŃSKI, red., *Przegląd nowości retorycznych*, s. 140-144

Przegląd nowości, recenzje/ Librorum existimationes

1. BREDEMEIER, Karsten (2007) *Czarna retoryka. Siła i magia języka*. Warszawa, Studio Emka. (Maria Załęska), s. 145-147

2. WASILEWSKI, Jacek (2006) *Retoryka dominacji*. Warszawa, Wydawnictwo Trio. (Maria Załęska), s. 147-148

3. BOGOŁĘBSKA Barbara, *Między literaturą i publicystyką*, Łódź 2006 Wyd. Pikator, 4⁰, 116 s., bibl., ind. (J.Z.L.), s. 148-149

4. KUPIS Bogdan, *Niedoceniony podręcznik retoryki Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)*, Warszawa-Lublin 2006, 4^o, 368 s. [*Studia Marianorum*, 10] (Jakub Z. Lichański), s. 149-151
5. SOBCZAK Barbara, Zgólkowa Halina, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, Poznań 2007 Wyd. Poznańskie, 2^o, 224 s. [zawiera 19 rozpraw] (J.Z.L.), s. 151-152
6. PAPCZYŃSKI Stanisław, *Prodromus Reginae Atrium sive Informatio Tyronum Eloquentiae*, ed. Casimirus Krzyżanowski MIC, Varsaviae 2001 Wyd. Institutum Historicum Marianorum, 4^o, 336 s. [Fontem Historiae Marianorum, vol. 11] (J.Z.L.), s. 152
7. PAPCZYŃSKI Stanisław, *Zwiastun Królowej Sztuk*, tł. i opr. Bogdan Kupis. W: tegoż, *Pisma zebrane*, red. nauk. Andrzej Pakuła MIC, tł. zbior., Warszawa 2007 Wyd. Księży Marianów MIC, 8^o, s. 77-594. (J.Z.L.), s. 152-153
8. LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka. Historia – Teoria – Praktyka*, t. 1-2, Warszawa 2007 Wyd. DiG, 2^o, t. 1, 238 s., t. 2, 210 s., tab., bibl., Summary, indeksy. (Helena Cichocka), s. 153-155

Ogłoszenia / Nuntii

1. Seminarium retoryczne w roku akademickim 2007/2008, s. 156
2. Autorzy numeru, s. 156
3. Instrukcje dla autorów, s. 157

Szanowni Państwo!

Kolejny, podwójny (dziesiąty i jedenasty) numer naszego Pisma przynosi rozprawy dotyczące związków retoryki i nauki. Jest to pokłosie konferencji na ten właśnie temat, zorganizowanej przez Polskie Towarzystwo Retoryczne (Uniwersytet Warszawski, 26 października 2007 roku). Teksty przedstawiają relacje między retoryką a nauką z rozmaitych perspektyw. Tom otwierają artykuły poświęcone literaturoznawstwu: Dorota Heck przedstawia stylistykę tekstów naukowych w dziedzinie literaturoznawstwa, natomiast Leszek Drong zajmuje się retorycznym charakterem interpretacji literaturoznawczych. Artykuł Anny Bendrat ukazuje proces wyodrębniania się nowej dyscypliny badawczej - komunikacji politycznej - i przedstawia złożoność jej relacji z retoryką. Beata Gaj omawia różnorodne strategie retoryczne, wykorzystywane w XVII-wiecznej prozie naukowej w naukach ścisłych. Do tych kwestii odwołuje się, przykładzie prozy Galileusza, także Tadeusz Sierotowicz. Kolejne dwa artykuły przedstawiają naukowy dyskurs krytyczny z komplementarnych perspektyw: Maria Załęska omawia relację między refutacją w retoryce a falsyfikacją w nauce, podczas gdy Elżbieta Wierzbicka analizuje przejawy refutacji erystycznej na przykładach z dziedziny językoznawstwa. Tom kończą dwa teksty poświęcone specyfice retoryki naukowej w relacji do reklamy: Małgorzata Jakóbczyk porównuje podobieństwa i różnice w stosowaniu argumentu z autorytetu z tekstach naukowych i reklamowych, natomiast Bogusława Grabiec przedstawia odwołanie do powierzchownych cech języka naukowego jako świadomą strategię retoryczną w wybranych typach reklam. Zebrane w tomie teksty świadczą o ścisłych związkach między retoryką a nauką na różnych poziomach analizy.

W dziale Przegląd piśmiennictwa retorycznego – w wyborze / *Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant* kontynuujemy przegląd najnowszej literatury z zakresu retoryki, która ukazała się w Polsce.

W dziale Przeglądy nowości, recenzje/ *Librorum existimationes* zamieszczamy omówienia następujących książek: Karsten Bredemeier *Czarna retoryka. Siła i magia języka*, Jacka Wasilewskiego *Retoryka dominacji*, Barbary Bogołębskiej, *Między literaturą i publicystyką*, Bogdana Kupisa, *Niedoceniony podręcznik retoryki Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)*, Barbary Sobczyk i Haliny Zgólkowej, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, Stanisława Papczyńskiego, *Prodromus Reginae Atrium sive Informatio Tyronum Eloquentiae*, ed. Casimirus Krzyżanowski, oraz tegoż, *Zwiastun Królowej Sztuk*, tł. i opr. Bogdan Kupis, Jakuba Z. Lichańskiego., *Retoryka. Historia – Teoria – Praktyka*.

W dziale Ogłoszenia / *Nuntii* podajemy oraz informację o stałym seminarium retorycznym, które będzie kontynuowane w roku akademickim 2007/2008.

Oczekujemy na Państwa propozycje publikacji, w duchu idei powrotu do retoryki – do retoryki klasycznej, do *téchne rhetoriké* Arystotelesa, wspartej Platońską ideą *kalokagathia* – i jej rozwoju w świecie współczesnym. Artykuły prosimy przysyłać na adres: postmaster@lichanscy.atomntet.pl lub m.zaleska@uw.edu.pl. Instrukcje dla Autorów - na ostatniej stronie pisma.

Dear Readers!

The most recent, double issue (No 10 and 11) of our periodical presents dissertations concerning the relationship between rhetoric and science. They are the result of a conference on the very subject organised by The Polish Society for Rhetoric (Warsaw University, 26th October 2007). The papers show the correlation between rhetoric and science from various perspectives. The volume begins with essays devoted to literary studies: Dorota Heck analyses the stylistics of scientific texts in literary studies, while Leszek Drong tackles the rhetoric dimension of literary interpretations. Anna Bendrat's paper discusses the process of an emergence of a new field of study – political communication – and shows the complexity of its relationship with rhetoric. Beata Gaj discusses varied rhetorical strategies employed in 17th century scientific prose of exact sciences; these issues are alluded to by Tadeusz Sierotowicz as well, in his analysis of the prose by Galileo. The following two articles present the scientific critical discourse from complementary perspectives: Maria Załęska discusses the relationship between *refutatio* in rhetoric and falsification in science, while Elżbieta Wierzbicka analyses the instances of eristic argumentation on the basis of examples taken from linguistics. The volume is concluded by two texts devoted to the interrelations between scientific rhetoric and advertisement: Malgorzata Jakóbczyk compares similarities and differences in the usage of argument from authority in scientific and advertising texts; Bogusława Grabiec shows the appeal to superficial characteristics of scientific register as a conscious rhetoric strategy in certain types of advertisements. All the essays gathered in the volume are a testament to close relationships between rhetoric and science on different levels of analysis.

In the *A review of selected rhetorical publications / Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant* section we continue to keep you abreast of the newest Polish academic literature relating to rhetoric or rhetoric culture in general.

In the *Advertisements / Nuntii* section we publish information concerning a regular seminar in rhetoric, which will be available in the academic year of 2007/2008.

We expect your collaboration as authors and promoters of the idea of the return to rhetoric: classical rhetoric, Aristotle's *technē rhetorikē* and Plato's notion of *kalokagathia*. Please send the texts to the following addresses: postmaster@lichanscy.atomnet.pl or m.zaleska@uw.edu.pl. Instructions for the authors can be found on the last page.

Dorota Heck

Uniwersytet Wrocławski

Retoryka a stylistyka literaturoznawczych tekstów naukowych. Rekonesans

„*Virtus* jest właściwością mistrza i objawia się w jego dziele. Różnica między *virtus* a *vitium* wymaga od mistrza szczególnego osądu. Pewne bowiem *vitia* są nimi tylko z pozoru i przez [...] swobodę twórczą mistrz upoważniony został do takiego przekraczania reguły” (Rekucka-Bugajska 1984:318; por. Zumthor 1977:224) – tak właśnie reguły stylu naukowego (zob. Gajda 1982:112) przekraczają najwybitniejsi historycy literatury polskiej i nasi teoretycy literatury ostatniego półwiecza. Relacje między ich retoryką a stylistyką, ze szczególnym uwzględnieniem stylu naukowego są przedmiotem podjętych niżej rozważań.

Zamiast o stylistyce tekstu naukowego należałoby w odniesieniu do prac literaturoznawczych mówić o jego retoryce. Stanowi ona bowiem dziedzinę bardziej uniwersalną¹. Co więcej, badania języka naukowego obejmują jego odmiany mówioną oraz pisaną, nie pomijając aspektu interakcji między autorem a rzeczywistym audytorium; jak zaakcentował Stanisław Gajda (1990b:16), nadawca jest zobowiązany „pisać (mówić) nie tylko do rzeczy, ale i do ludzi”. Nie można więc, rzecz jasna, zastępować retoryki stylistyką. Już twórca nowej retoryki, Chaim Perelman uważał redukcję wiedzy retorycznej do zestawu figur stylistycznych za fatalne nieporozumienie, które zaciążyło na dziejach tej dyscypliny. Perelman (2004:7) zaznaczył, że: „Wielcy autorzy – Arystoteles, Cynceron i Kwintylijan, poświęcili retoryce jako sztuce perswazji godne uwagi dzieła [...] pomimo to retoryka klasyczna ograniczyła się do studiowania figur stylistycznych, a najbardziej znane we Francji dzieła z zakresu retoryki w XVIII i XIX wieku należą do Césara Dumarsaisa [...] i do Pierre’a Fontaniera [...] – autorów, którzy widzieli w retoryce wyłącznie ozdobność i pusty chwyt stylistyczny”. Istotnie, starożytne dzieło Demetriusza *O stylu* powstało na podstawie *Retoryki* Arystotelesa, zaś słynna – nieznanego autorstwa – *Rhetorica ad Herennium* w księdze IV zawiera wykład zasad stylistyki (Stabryła 1983:XXI, XL-XLIII). Dodajmy, że Demetriusz (mylony dawniej z Demetriuszem z Faleronu, który działał w IV w.p.n.e) w I w.p.n.e. przedstawił stoicką naukę o stylu; *Rhetorica ad Herennium* natomiast jest pierwszym traktatem o retoryce, który powstał w języku łacińskim. Jego celem była adaptacja greckich

¹ Za zwrócenie uwagi na uniwersalne znaczenie retoryki dziękuję Pani Luizie Rzymowskiej, która, wraz z Kordianem Bakułą, należy do inspiratorów powstania niniejszej pracy w 2007 r. Dr Rzymowska, jako lingwistka, odnotowała, co więcej, że walory retoryczne zachowują ważność niezależnie od różnic między poszczególnymi językami narodowymi.

pojęć do łaciny, autor prawdopodobnie należał do łacińskich nauczycieli retoryki i pracował w latach osiemdziesiątych I w. p.n.e.

Przegląd dokonań ostatniego półwiecza polskiej nauki o retoryce zawiera powtarzające się przestrogi przed utożsamianiem retoryki i stylistyki (Skwara 2006: 236, 238; zob. Rouwet 1977:282). Takie stanowisko dominuje przez ostatnie trzydzieści lat na łamach najpoważniejszych ogólnopolskich periodyków literaturoznawczych, jak: „Pamiętnik Literacki”, „Teksty” i „Teksty Drugie”. Do wyjątków należy opinia Zygmunta Saloniego (1973:161), sformułowana w recenzji pracy Józefa Mayena *O stylistyce tekstów mówionych* zanim retoryka stała się „modna” wśród literaturoznawców w kraju: „Książka Józefa Mayena należy w istocie do dziedziny retoryki, i to retoryki teoretycznej, opisowej, nie będącej, jak wiadomo, dyscypliną wyraźnie ukształtowaną, rozwiniętą i obecnie kulturowaną”.

O stosunkach między dwiema dyscyplinami wiedzy: retoryką i językoznawstwem wyczerpująco pisała ostatnio Maria Załęska (2006); jeśli częścią językoznawstwa jest stylistyka, warto jeszcze zająć się szczegółowym zagadnieniem obecnych współzależności retoryki oraz stylistyki. Bardzo dawno, bo w XI w. nastąpiło szczególne zbliżenie retoryki do stylistyki. Potrzebowano wzorców listów oraz pism urzędowych, toteż powstał nowy system retoryczny, zwany *ars dictandi*. Nawiązywał on do twórczości epistolarnej Pliniusza, Symmachusa, Sydoniusza, Kasjodora. Pod wpływem lektury ich zbiorów korespondencji ukuto termin *epistolaris sermo*, a stosowano go szeroko, bo do wszelkich form prozy artystycznej. Praktyczne potrzeby tworzyły zatem w dziejach piśmiennictwa miejsce dla unowocześnionej retoryki stosowanej¹ (Curtius 1997:82-83). Odrębnym zagadnieniem do opracowania są związki retoryki z poetyką (zob. np. Curtius 1997:156; Monier 1989).

Obecnie przez retorykę rozumie się zazwyczaj teorię efektywnej komunikacji werbalnej (por. Lichański 1992:51). W starożytności retoryka należała do językoznawstwa, a jej zakres łączył w sobie elementy stylistyki, semantyki oraz składni; dopiero od XI wieku zaczęto uznawać retorykę za technikę konstruowania tekstów (Lichański 1992:61-62). Jerzy Ziomek (1990:250) w *Retoryce opisowej* podkreślił związek retoryki nie tylko ze stylistyką jako taką, ale w szczególności – ze stylistyką kwantytatywną. Głównym argumentem poznańskiego profesora było zjawisko redundacji, która sprzyja realizacji funkcji fatycznej tekstu, a funkcja ta istotna jest zarówno w aspekcie stylistycznym, jak i retorycznym (Ziomek 1990:156). Recenzując *Retorykę opisową* Anna Sitkowska, rozpatrywała kilka wątpliwości terminologicznych². Badaczka ta zaznaczyła, że praca Ziomek „obejmuje cały system

¹ Wspomniane szerokie znaczenie pojęcia *epistolaris sermo* pojawiało się w pismach Ennodiusza.

² „Wieloznaczność pojęcia retoryki, wyniesiona już z antyku, implikowała różne interpretacje terminu w

retoryczny, choć nie wszystkie jego elementy potraktował badacz równie obszernie. Autor przy tym programowo rezygnuje z normatywnego charakteru wykładu, co stawia jego książkę w opozycji wobec konwencjonalnego modelu podręcznika retoryki, którego celem było osiągnięcie efektów praktycznych – podanie przepisów konstruowania mowy” (Sitkova 1992:252)¹.

Stylistykę pojmować trzeba tu dwójako, aby w pełni wyeksplikować złożoność relacji między retoryką a stylistyką. Otóż pojęcie stylistyki obejmuje tyleż teorię komunikatywnego i „ładnego” pisania, co stylistykę praktyczną, czyli umiejętność wypowiadania się w piśmie. Pamiętając wszakże, iż zarówno retoryka, jak stylistyka istnieją w dwu odmianach: opisowej/ogólnej oraz stosowanej, chciałabym zaproponować zróżnicowanie akcentów. Oto podczas gdy popularna wśród badaczy literatury bywa retoryka opisowa, stylistyka stosowana dominuje w praktyce dydaktycznej. Stąd, kładę nacisk na deskryptywny, ogólnoteoretyczny wymiar retoryki, w stylistyce natomiast upatruję przede wszystkim praktyki redagowania tekstów pisemnych. Trzeba dodać, że w owej praktyce redagowania tekstów kluczową, choć nie zawsze *expressis verbis* nazywaną rolę odgrywa komponent normatywny.

Tropy czy też figury retoryczne, które występują w tekście pisanym, bywają niekiedy oceniane przez nauczycieli lub adiustatorów jako błędy stylistyczne. Odróżnienie lapsusów od tropów czy też figur stanowi też niebagatelny problem teoretyczny (Ziomek 1990:142-143). Typowy przykład – to powtórzenie. W retoryce stanowi środek, który sprzyja uwypukleniu pewnych treści. W stylistyce praktycznej natomiast powtórzenie świadczy na ogół o niestarannej redakcji tekstu. Autor mógłby się wprawdzie usprawiedliwiać, że świadomie i celowo napisał kilkakrotnie takie samo lub podobne słowo, lecz swoim zapewnieniem o dobrych intencjach niekoniecznie przekonałby dydaktyka, redaktora, recenzenta lub

stuleciach następnych. Z jednej strony retoryka rozumiana była jako nauka lub teoria wymowy, z drugiej zaś – ujmowana praktycznie – była sztuką wymowy, realizowaną w działalności mówcy. Nieostrość podstawowych pojęć: *ars rhetorica* i *ars oratoria*, wpływała na traktowanie ich albo na zasadzie przeciwieństwa, albo synonimii, w zależności od poglądów kolejnych epok na rolę i funkcję słowa. Niekiedy autorzy kompendiów stosowali uściślenia terminologiczne, różniąc owe dwie sfery znaczeniowe: *rhetorica docens* oznaczała zbiór przepisów i teorię, *rhetorica utens* – retorykę praktyczną. Zaproponowana przez Ziomek formuła retoryki i wskazana metoda opisywania przedmiotu [...] dążą do połączenia różnorodnych aspektów w ujmowaniu pojęcia i terminu” (Sitkova, [Recenzja pracy:] Jerzy Ziomek, *Retoryka opisowa*, „Pamiętnik Literacki” 1992, nr 4, s. 252). Pisząca te słowa skłania się ku pogładowi, że we współczesnej wiedzy o literaturze czołowe miejsce zajmuje *rhetorica docens*, a *rhetorica utens* pozostaje domeną słabiej ugruntowanych orientacji metodologicznych (jak np. neopragmatyzm, etym w amerykańskim literaturoznawstwie lat dziewięćdziesiątych czy nowy historycyzm, by nie wspomnieć o chaologii literaturoznawczej C.K. Kędera i in.), do uznania których to kierunków społeczność akademicka starają się dopiero przekonywać ich młodzi badacze.

¹ Badaczka kontynuuje: „Problemy z odnalezieniem właściwego określenia sztuki wymowy prowadzą autora podręcznika do wniosku, że należy ją opisywać «metodą łańcuchową». «Retoryka jest bowiem i sztuką pięknego wysłowienia, i teorią prozy, i teorią wymowy jako sztuki oralnego, i sztuką argumentacji, ale jest tym wszystkim poniekąd i w pewnej mierze; jednocześnie wchodzi retoryka w związki z dyscyplinami sąsiednimi, co pośrednio dowodzi jej aktywności, produktywności i atrakcyjności» (s. 15)” (Sitkova 1992:252).

niezwykłego czy też nieufnego czytelnika. Wydaje się, że im węższym zakresem powierzchownej wiedzy się dysponuje, tym bardziej uparcie feruje się wyroki dyskwalifikujące. Jeżeli więc elementarne normy praktycznej stylistyki są popularne, a teoretyczne impulsy płynące z retoryki docierają do elitarnych środowisk naukowych: do filologów klasycznych, badaczy literatury dawnej czy do niektórych kręgów teoretyków literatury, to walor retoryczny musiałby się zamieniać w błąd stylistyczny. Rzecz jasna, w praktyce szkolnej, uniwersyteckiej czy redakcyjnej nie zawsze dzieje się aż tak źle, aby nie tolerowano indywidualnych cech stylu, nawet gdyby według uproszczonych kryteriów oceny zakrawały na błąd.

Początkujący odbiorca literaturoznawczych prac naukowych, który równocześnie czytałby poradniki dla autorów dysertacji, zauważyłby rażącą rozbieżność między praktykami stylistycznymi najbardziej znanych profesorów (np. Edwarda Balcerzana, Jana Błońskiego, Janusza Sławińskiego), którzy odwołują się do poczucia humoru czytelnika, nie stronią od metafory ani kolokwializmu, a dyrektywami przeznaczonymi dla przeciętnych studentów lub doktorantów, by nigdy w naukowym tekście pisanim nie żartować (Gajda 1990b:128), nie eksponować swojej osobowości ani też indywidualności (zob. Gajda 1982:114), unikać przenośni (por. Gajda 1982:121), poprzestawać na terminologii fachowej (zob. Gajda 1990a:*passim*), słowem – przestrzegać rygorów stylu naukowego. Łamanie norm, które stanowi przywilej wielkości, wiąże się zastanawiająco często właśnie z operowaniem środkami właściwymi polszczyźnie mówionej w tekście pisanim. Najwybitniejsze autorytety w dziedzinie wiedzy o literaturze okazują się zatem *quasi*-retorami, niejako przemawiają do audytorium profanów, podczas gdy adepci nauki oraz przeciętni uczeni muszą – pod rygiorem wykluczenia ze społeczności akademickiej – dostosowywać się do norm stylistyki tekstu pisanego. W uproszczeniu można by wywnioskować, że wybitne, uznane indywidualności sytuują swój dyskurs po stronie retoryki, a literaturoznawczy ogół – po stronie stylistyki. Jeśli za Teofrastem przyjmie się, że „*sacri furoris instinctus*” (cyt. za Curtius 1997:457), czyli entuzjazm należy do najważniejszych czynników sprzyjających sztuce władania słowem, to trudno się dziwić, że silne osobowości tworzą atrakcyjne retorycznie teksty.

Jeżeli, jak chciał Wellek (1979:11), traktować krytykę literacką jako jedną z trzech dyscyplin – obok teorii i historii literatury – składających się na wiedzę o literaturze, to nie bez znaczenia jest fakt, że krytyka „dokonuje syntezy wielu stylistyk i retoryk”, krytyk zaś „łańcuchy dowodzeń zmienia w estetycznie nacechowane ciągi figur retorycznych” (Dybcia 1979:91).

Co więcej, pewne właściwości tekstu, pożądane z punktu widzenia stylistycznego, należą do dawnych zalet oracji. Tak więc nie należy wyolbrzymiać konfliktu dwóch systemów ewaluacji tekstu: systemu retorycznego i systemu stylistycznego. Zwięzłość, na przykład, była ideałem od powstania retoryki greckiej. Wymagał jej Izokrates, a następnie rzymscy kontynuatorzy tradycji retorycznej: nieznan autor dzieła *Rhetorica ad Herennium*, Ciceron oraz Kwintylijan (zob. Curtius 1997:510-518). Podobnie, *figura etymologica* należy do wywodzących się z oratorstwa środków artystycznego wyrazu (por. Curtius 1997:521). W ogóle, w wielu epokach rozwoju literatur europejskich wskazywano na zależność arcydzieł literatury na miarę dramatów Szekspira od inspiracji retoryką (zob. Curtius 1997:200, 581, 589). Jak rzecz ujął Curtius (1997:340): „Rozrzutną okazałością szekspirowskiej gry słów i znaczeń rządzi retoryka”.

Zapewne dobór kryteriów oceny danego tekstu zależy od jego przeznaczenia, od funkcji, którą ma spełniać w procesie komunikacji. Propozycje podziału stylów, przedkładane przez poszczególnych badaczy, okazują się pomocne, jeżeli trzeba wybrać kategorie oraz kryteria stosowne do jego opisu, analizy i oceny. Teresa Skubalanka (1984:17) – wydzieliwszy we współczesnym języku narodowym: po pierwsze, nieogólnopolski styl mówiony, po drugie, ogólnopolski styl mówiony, po trzecie, ogólnopolski styl pisany – wyodrębniła w ogólnopolskim stylu mówionym dwa style: potoczny i retoryczny (Skubalanka 1984:17). Zauważmy na marginesie, że Halina Kurkowska i Stanisław Skorupka (1959) wcale nie wyróżnili stylu retorycznego, jako jednego ze stylów funkcjonalnych współczesnej im polszczyzny, na odnotowany w dwumiesięczniku „Teksty” w latach siedemdziesiątych triumfalny „powrót retoryki” było jeszcze wtedy na wczesnie.

Poza podziałem na teksty podlegające retorycznej albo stylistycznej ocenie pozostaje podział na teksty artystyczne i użytkowe. Podobnie jak w wypadku różnicy między kwalifikacją tych samych właściwości tekstu dokonywaną z perspektywy retoryki albo stylistyki, różnica między oceną identycznych cech tekstu w zależności od jego artystycznego bądź użytkowego statusu może być skrajna. Solecizm lub anakolut w tekście ocenianym jako artystyczny, staje się błędem, jeśli dany tekst funkcjonować ma jako użytkowy.

Na rozbrat retoryki i stylistyki wskazuje zastanawiający fakt, że stylistyka nie stanowi punktu odniesienia dla miarodajnie opracowanej retoryki literackiej, podczas gdy filozofia, poetyka, a nawet gramatyka są dziedzinami wiedzy, wobec których się ją sytuuje (zob. Lausberg 2002:*passim*). Niekiedy w amerykańskim literaturoznawstwie spotyka się opinię o schyłkowym, dekadencym charakterze okresów, gdy wzrasta ranga tendencji retorycznej w

literaturze (Newell 1976:115-116, za: Wilczek 1989:410). Zarazem zdarza się, że znany krytyk literacki w pierwszej dekadzie XXI wieku zdaje się traktować retorykę jako synonim pretensjonalnego pustosłowania¹, czyli – nie najlepszego stylu. Mimo kontekstu owej wypowiedzi, który nieco tłumaczy, trudno byłoby się z nią zgodzić.

Współczesne literaturoznawstwo powraca jednak do retoryki², choć nie wszyscy badacze zgadzają się na powrót do retoryki klasycznej; o czy szerzej wypowiedział się Michał Rusinek (2003:*passim*). Trudność uprawiania obecnie badań literackich z zastosowaniem inspiracji płynących z retoryki klasycznej wiąże się z pożądaną a rzadką rozległością kompetencji oraz z niekompatybilnością filozoficznych ram, w których działałby ponowoczesny literaturoznawca o klasycznej erudycji. Na sprzeczność wewnętrzną zakrawałoby pogodzenie klasycznych i postmodernistycznych założeń epistemologicznych. W rezultacie, postmodernistom zarzuca się niestaranność w odwołaniach do autorów z minionych epok (np. Skwara 2006:233-236, 243), a zwolennikom ujęć klasycznych – paseizm (zob. Axerowa 2006:242). Zgoda natomiast co do pozytywnej oceny stosowania kategorii retorycznych jako narzędzi badawczych panuje wśród metodologów, zajmujących się teoretycznymi rudymentami uprawiania historii literatury staropolskiej. Consensus ten wynika ze ścisłej korelacji z neolatynistyką. Studenci, którzy planują zająć się dziełami powstałymi w okresie staropolskim, często łączą w programie swoich studiów elementy filologii klasycznej z polonistyką (zob. Borowski 1994:80-81)³.

¹ Kwestionując możliwość powstania współcześnie syntezy krytycznoliterackiej Jarosław Klejnocki (2006:114), argumentuje: „Ujęcia całościowe, próbujące ogarnąć, nazwać i scharakteryzować całość lirycznej aktywności, skazane są na retoryczność, statyczność i hermetyzm (ważne mogą być już jedynie dla filologów)”. „Retoryczność, statyczność i hermetyzm” są tu znamienne zestawionymi wadami tekstu. Podobnie do sformułowania negatywnej opinii posłużyła retoryka, gdy dalej Klejnocki przyłączył się do Dunin-Wąsowicza w następującej ocenie: „[...] idea artystyczna Dehnela jest zbyt ostentacyjna [...] i zbyt retoryczna w swej wymowie” (Klejnocki 2006:179).

² U nas szczególnie miarodajne w tym zakresie było stanowisko Jerzego Ziomka (1978; 1994). Interesującą periodyzację i zarazem typologię dziejów powojennej polskiej retoryki zaproponował Marek Skwara (2006:235): od 1945 roku do dziś – nurt klasyczny, od 1976 również właściwie do dziś – nurt strukturalistyczny, od połowy lat osiemdziesiątych – trzeci utrzymujący się chwili obecnej nurt, a mianowicie nurt dekonstrukcjonistyczny. Dziękuję uprzejmie Profesorowi Skwarze za zwrócenie mi uwagi w dyskusji po wygłoszeniu niniejszego referatu na znoszenie przez dekonstrukcjonizm opozycji między retoryką a stylistyką, którą to opozycję zarysowałam w swoim wystąpieniu. Wydaje się jednak, że dobitniej powszechną metaforyzację języka ukazuje kognitywizm niż dekonstrukcjonizm. W światowym literaturoznawstwie Kenneth Burke już kilkadziesiąt lat temu odwoływał się do instrumentarium pojęciowego retoryki (zob. Bonheim 1976; Blumenberg 2003); znajduje się dla niej miejsce w miarodajnych kompendiach literaturoznawczych, np. we wznawianej (1993, 2000) przez wydawnictwo Routledge *Encyclopedia of Literature and Criticism* (Coyle, Garside, Kellsall, Peck ed.1991; obecny stan obowiązującej wiedzy na temat przydatności retorycznych inspiracji dla dzisiejszych teoretyków przynosi zatytułowana „Retoryka, fenomenologia, teoria odbioru” część antologii *Literary Theory* (tu zwłaszcza: Corbett; Lanham 2004); istotne miejsce w tejże części antologii zajmują też wypowiedzi przedstawiciela neopragmatyzmu, Stanleya Fisha. Kwartalnik „New Literary History” poświęcił retoryce numer monograficzny w 2000 r. Na polskim rynku pojawiają się publikacje o nierównej wartości merytorycznej, symptomatyczne dla zapotrzebowania na dydaktykę retoryki (np. Jaroszyński 2002; Obremski 2004).

³ Na żywotność już u progu XXI w. klasycznej, Arystotelesowskiej refleksji nad retoryką wskazuje np.

Z punktu widzenia dydaktyki istotne są relacje między praktyczną stylistyką a retoryką. Autorzy opublikowanego przez popularnonaukowe wydawnictwo poradnika *Praktyczna stylistyka*, Anna i Piotr Wierzbiccy (1969:7) przyznali, że w pewnym zakresie korzystali nawet z inspiracji retoryki antycznej, w czym nie byli odosobnieni, bo na początku XX w. polskie „stylistyki mające pozory stylistyk praktycznych” m.in. wykorzystywały jako wzorce zasady retoryki starożytnych Greków i Rzymian (Wierzbiccy 1969:7-8). We wstępie do swojej pracy Wierzbiccy (1969:15-18), co więcej, rozpatrzyli zagadnienie wzajemnych zależności języka mówionego i pisanego. W edukacji polonistycznej retoryka odgrywa szczególnie ważną rolę ze względu na przygotowanie nie tylko przyszłych autorów, ale i odbiorców różnorodnych tekstów (zob. Bakula 1995; Lichański, Lewandowska 2003; Rzymowska 2006, 2007). Z kolei w USA czasopismo wydawane przez Uniwersytet Stanu Georgia „Journal of Composition Theory” skupia się właśnie na związkach retoryki z kształceniem umiejętności pisania i w ogóle z edukacją (por. Bender, Wellbery 1990:77-124; Neel 1995:62); w wywiadzie przeprowadzonym z jednym z najbardziej znanych literaturoznawców, J. Hillisem Millerem wiązano przyszłość teorii literatury właśnie z retoryką oraz ze studiami kulturowymi (Olson 1994).

Nie przypadkiem w jednej z najważniejszych anglosaskich antologii prac teoretycznoliterackich retorykę połączono z teorią odbioru dzieła literackiego (Rivkin, Ryan 2004). Retorykę autorzy antologii uznali za dziedzinę związaną z wytwarzaniem tekstów, a ich odbiór uznali za domenę interpretacji. Retoryka więc byłaby, według nich, przeciwieństwem, a raczej, ściślej rzecz ujmując, korelatem interpretacji. „Dialogowa struktura tekstu literackiego wymaga uwzględnienia obu jego aspektów [tj. powstawania i odbioru]” (Rivkin, Ryan 2004:127). Kryteria oceny tekstu zależą bowiem od konwencji, w jakiej on funkcjonuje, ta zaś wynika między innymi z „umowy” między nadawcą a odbiorcą. Nowoczesna retoryka „jaki się jako swoista antropologia, a nie normatywny katalog przepisów” (Sitkowska 1992:256). Do zbieżnej konkluzji, że „kultury retorycznej” nie da się sprowadzić do zestawu norm doszedł niedawno w specjalistycznym piśmie „Philosophy and Rhetoric” anglista z Uniwersytetu Stanu Pensylwania, Daniel L. Smith (2003:101). Nawet rozpatrywano ostatnio w tymże periodyku epistemologiczny aspekt retoryki (zob. Harpine 2004). Swoboda okazuje się niezbywalną cechą rozpatrywanej tu dziedziny. Jak więc celnie podkreślono w „Pamiętniku Literackim”: „Rozchwianie taksonomii figur ocenia Ziomek pozytywnie, ponieważ gdybyśmy dysponowali ich przejrzystą systematyką, «figury te nie

przedstawiciel nowocześnie nazwanego wydziału jednego z amerykańskich uniwersytetów: Department of Communication Arts and Sciences, Ned O’Gorman (2005:passim).

miałyby żadnej referencjalnej skuteczności i pozostałyby formalistyczną ornamentacją» (Ziomek 1990:226); [...] dostrzeżony uniwersalizm narzędzi retorycznych udowadnia, iż sztuka wymowy była wynikiem głębokiego wniknięcia w mechanizmy posługiwania się mową; [...] systematyka klasyczna stanowi [bowiem] swego rodzaju program myślenia o literaturze jako sztuce słowa. Trzeba przy tym dodać, iż metody analizy retorycznej pozwalają badać także teksty sformułowane w kodach niewerbalnych. Autor przedstawia wtopienie się retoryki w świadomość kulturową. Terminy i pojęcia przez nią wypracowane weszły w obieg nauki o literaturze, języku i stylu” (Sitkowska 1992:255).

Podsumując, należy stwierdzić, że choć walor retoryczny bywa uznawany za błąd stylistyczny, to retoryczne właściwości oraz retoryczny aspekt interpretacji nadają tekstowi i aktowi komunikacji nowe, bogatsze znaczenie. Sprzyjają też uświadomieniu sobie przez uczestników komunikacji skomplikowanego zespołu współzależności między komunikatem a kodem i kontekstem.

Gdy w połowie XX w. Ernst Robert Curtius opublikował swoją monumentalną pracę *Europäische Literatur und lateinisches Mittelalter*, retoryki nie wykładano już w szkołach, a negatywny do niej stosunek nie był nowością. Już bowiem Goethe, choć sam poetykę i retorykę cenił, swemu bohaterowi, Faustowi, kazał mówić o niej z niechęcią:

Rozum i właściwe rozeznanie

bez trudu zalecają się same;

i jeśli chcecie naprawdę chcecie coś powiedzieć,

to czy potrzebna jest pogoń za słowami?

Wasze wypowiedzi, tak błyskotliwe,

w których rzucacie ludziom strzępy [myśli],

są przykre jak wiatr niosący mgłę,

szeleszczący jesienią wśród suchych liści (przekł. O. Dobijanki, cyt. za: Curtius 1997:68-69).

Chociaż pogląd na retorykę sięgającego po magię zamiast po perswazję Fausta cieszy się do dziś niemalą popularnością, to głębsze zrozumienie, czym była i jest *ars bene dicendi* pozwala nam identyfikować się z Goethem, a nie z jego bohaterem literackim. Dzięki pogłębionym badaniom naukowym dziś oraz jaśniej pojmujemy, że teoria inspirowana retoryką sprzyja tworzeniu tekstów wartościowych pod względem stylistycznym. Dalszych dociekań wymaga natomiast inne zagadnienie: w jakim stopniu, jakimi sposobami retoryka inspirowana wiedzę o literaturze? Jak słusznie wnioskuje współczesna badaczka: „Dążenie do

opisania i modelowania różnorodnych sytuacji perswazyjnego oddziaływania przypomniło o dokonaniach retoryki klasycznej w tej dziedzinie. W jej ramach bowiem zostało opracowane, niezwykle trafnie z punktu widzenia współczesnej nauki, zagadnienie mechanizmów procesu komunikacyjnego i jego głównych pragmatycznych aspektów, tzn. roli uczestników tego procesu, intencji mówiącego i reakcji słuchaczy, warunków i sposobów perswazyjnego oddziaływania. Współczesna teoria komunikacji nawiązując do tego dorobku dąży do bardziej precyzyjnego opracowania poszczególnych elementów (przypomnijmy tu zwłaszcza teorię aktów mowy Austina). Drugi z kolei impuls, który spowodował ożywienie badań nad teorią retoryczną, wyszedł ze strony uczonych zajmujących się logiką. Wynikał z rozbudzenia zainteresowania żywym językiem i realną komunikacją – obszarami, na których zawodziły procedury logiki formalnej” (Werpachowska 1990:126). Jedno jest zatem pewne: fakt, że wiedza pewna w retoryce nie istnieje.

Bibliografia

- Bakula Kordian (1995), *Retoryka w edukacji europejskiej*, „Kształcenie Językowe w Szkole” nr 9.
- Bender John, David E. Wellbery ed. (1990) *The Ends of Rhetoric. History, Theory, Practice*. Stanford, California, Stanford University Press.
- Blumenberg Hans (2003), *O aktualności retoryki w wymiarze antropologicznym*, [w:] idem, *Uwieść słowem, czyli retoryka stosowana*. Red. Jakub Z. Lichański. Warszawa 2003.
- Borowski Andrzej (1994) *Tendencje metodologiczne w najnowszych badaniach nad literaturą staropolską*. „Teksty Drugie” nr 3.
- Bonheim Helmut (1976) *Retoryka klasyczna – dziś*. Przeł. Krzysztof Biskupski. „Teksty” nr 4-5.
- Corbett Edward P.J. (2004) *Classical Rhetoric*. W: *Literary Theory: An Anthology*, ed. by Julie Rivkin, Michael Ryan, New York 2004.
- Coyle Martin, Peter Garside, Malcolm Kellsall, John Peck ed. (1991) *Encyclopedia of Literature and Criticism*, London.
- Curtius Ernst R. (1997) *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*. Przeł. i oprac. Andrzej Borowski. Kraków.
- Dybczak Krzysztof (1979) *Istota i struktura krytyki literackiej*. „Teksty” nr 6.
- Gajda Stanisław (1982) *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*. Warszawa, PWN.
- Gajda Stanisław (1990a) *Wprowadzenie do teorii terminu*. Opole, Wydawnictwo WSP im.

Powstańców Śląskich.

- Gajda Stanisław (1990b) *Współczesna polszczyzna naukowa. Język czy żargon?* Opole, Wydawnictwo Instytutu Śląskiego w Opolu.
- Hanczakowski Michał, Niedźwiedź Jakub red. (2003) *Retoryka a tekst literacki*. T. 1-2. Kraków, Universitas.
- Harpine William D. (2004) *What Do You Mean, Rhetoric Is Epistemic?* "Philosophy and Rhetoric" nr 4.
- Jaroszyński Czesław, Jaroszyński Piotr (2002), *Podstawy retoryki klasycznej*, Warszawa, Wydawnictwo Sióstr Loretanek.
- Klejnocki Jarosław (2006) *Literatura w czasach zarazy. Szkice i polemiki*. Warszawa, Prószyński i S-ka.
- Korolko Mirosław (1990) *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa, Wiedza Powszechna.
- Kurkowska Halina, Stanisław Skorupka (1959) *Stylistyka polska. Zarys*. Warszawa, PWN.
- Lanham Richard (2004) *Tacit Persuasion Patterns and A Dictionary of Rhetorical Terms*. W: *Literary Theory: An Anthology*, ed. by Julie Rivkin, Michael Ryan. New York, Blackwell Publishing.
- Lausberg Heinrich (2002) *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*. Przekład, opracowanie i wstęp Albert Gorzkowski. Bydgoszcz, Wydawnictwo Homini.
- Lichański Jakub Z. (1992) *Retoryka od średniowiecza do baroku. Teoria i praktyka*. Warszawa, PWN.
- Lichański Jakub Z. red. (1995) *O retoryce. Wybrane zagadnienia z teorii literatury*. Warszawa, nakładem Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.
- Lichański Jakub Z., Ewa Lewandowska red. (2003) *Nauczanie retoryki w teorii i praktyce*, Warszawa.
- Mailloux Steven ed. (1995) *Rhetoric, Sophistry, Pragmatism*. Cambridge, Cambridge University Press.
- Monier Henri (1989) *Dictionnaire de poétique et de rhétorique*. Paris.
- Neel Jasper (1995) *The degradation of rhetoric; or, dressing like a gentleman, speaking like a scholar*. W: *Rhetoric, Sophistry, Pragmatism*, ed. S. Mailloux, Cambridge, Cambridge University Press.
- Newell Kenneth (1976) *Pattern Poetry. A Historical Critique from the Alexandrian Greeks to Dylan Thomas*. Boston, Marlborough House.
- O'Gorman Ned (2005) *Aristotle's Phantasia in the Rhetoric: Lexis, Appearance, and the*

- Epidictic Function of Discourse*. "Philosophy and Rhetoric" nr 1.
- Obremski Krzysztof (2004), *Retoryka dla studentów historii, politologii i dziennikarstwa*. Toruń, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Olson Gary A. (1994) *Rhetoric, Cultural Studies, and the Future of Critical Theory: A Conversation with J. Hillis Miller*. JAC ["Journal of Composition Theory"] nr 2.
- Perelman Chaim (2004) *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*. Przeł. Mieczysław Chomicz, red. naukowa Ryszard Kleszcz, Warszawa, PWN.
- Rekucka-Bugajska Kinga (1984) *Szkola retoryczna Libaniosa*. „Meander” nr 7-8.
- Rivkin Julie, Michael Ryan (2004) *Language and Action*. W: *Literary Theory: An Anthology*, ed. by Julie Rivkin, Michael Ryan, New York, Blackwell.
- Rivkin Julie, Michael Ryan ed. (2004) *Literary Theory: An Anthology*. New York, Blackwell.
- Rouvet Nicolas (1977) *Synekdochy i metonimie*. Przeł. Aleksander Wit Labuda. „Pamiętnik Literacki” z. 1.
- Rusinek Michał (2003) *Między retoryką a retorycznością*. Kraków, Universitas.
- Rzymowska Luiza (2006) *Organizowanie współczesnych ćwiczeń retorycznych dla studentów filologii polskiej i kryteria oceny ich przemówień*. W: *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, red. Marek Skwara, Szczecin, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Rzymowska Luiza (2007) *O wartości kształcenia w ramach specjalizacji naukowej Retoryka stosowana w Instytucie Filologii Polskiej we Wrocławiu*. W: *Perspektywy polskiej retoryki*. Poznań, Wydawnictwo Poznańskie.
- Saloni Zygmunt (1973) *Próba retoryki*. „Teksty” 1973, nr 5.
- Sitkowska Anna (1992) [Recenzja pracy:] Jerzy Ziomek, *Retoryka opisowa*. „Pamiętnik Literacki” z. 4.
- Skubalanka Teresa (1984) *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*. Wrocław, Ossolineum.
- Skwara Marek red. (2006) *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, Szczecin, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Smith Daniel L. (2003) *Intensifying Phronesis: Heidegger, Aristotle, and Rhetorical Culture*. "Philosophy and Rhetoric" nr 1.
- Sobczak Barbara, Halina Zgólkowa red. (2007) *Perspektywy polskiej retoryki*. Poznań, Wydawnictwo Poznańskie.
- Stabryła Stanisław oprac. (1983) *Rzymska krytyka i teoria literatury. Wybór*. Wrocław, Ossolineum.

- Wellek René (1979) *Pojęcia i problemy nauki o literaturze*. Wybrał i przedmową poprzedził Henryk Markiewicz. Warszawa, PIW.
- Werpachowska Anna (1990) *Retoryka jako sposób myślenia o tekście*. „Pamiętnik Literacki” z. 1.
- Wierzbicka Anna, Piotr Wierzbicki (1969). *Praktyczna stylistyka*. Warszawa, Wiedza Powszechna.
- Wilczek Piotr (1989) [Recenzja pracy:] Dick Higgins, *Pattern Poetry*. „Pamiętnik Literacki” z. 2.
- Załęska Maria (2006) *Pogranicza dyscyplin: retoryka a językoznawstwo*. W: *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, red. Marek Skwara, Szczecin, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Ziomek Jerzy (1978) *Sarbiewski jako krytyk Todorova*. „Teksty” 1978 nr 2.
- Ziomek Jerzy (1990) *Retoryka opisowa*. Wrocław, Ossolineum.
- Ziomek Jerzy (1994) *Prace ostatnie. Literatura i nauka o literaturze*. Warszawa, PWN.
- Zumthor Paul (1977) *Retoryka średniowieczna*. Przeł. Joanna Arnold. „Pamiętnik Literacki” z. 1.

Summary

Rhetoric and stylistics of the works of literary historians and theoreticians.

Preliminary study.

This paper aims at presenting the goal and the profit to be derived from individual rhetoric instead of normative stylistics in contemporary literary studies in Poland. The author reviews the concepts of rhetoric and stylistics. In addition, the critical analysis of the relationship between these concepts and that of a pragmatics of a scholarly research is presented. In particular, the notion of ‘rhetoric’ and the notion of ‘stylistics’ are examined. For the last thirty years many scholars have been against employing the terms: ‘rhetoric’ and ‘stylistics’ at random. Rhetoric has been mainly connected with the oral, while stylistics with the written language. When ‘rhetorical’ means figurative, for instance full of metaphors, ‘stylistically correct’ means communicative but impersonal, slightly dull. Moreover, rhetoric has been influential among scholars who investigate literature of renaissance, baroque etc., while stylistics has been often regarded as a domain of practical exercises even in elementary school. As a result, it would be profitable to speak about rhetoric of the best scholarly writing

on literary history or theory, rather than about its style. Despite the excessive generality and imprecision to be found in the observation and scholarly research dealing with such a topic, these investigations are nevertheless important for literary education. At universities in Poland and abroad (e.g. in the US) there are some attempts to teach rhetoric. The rhetorical education curriculum in faculties of modern languages is in some cases connected with writing classes. In conclusion, the author expresses her hope for a greater interest in the rhetorical relationship between code, context and scholarly text.

Leszek Drong
Uniwersytet Śląski

Retoryczny charakter interpretacji (na przykładzie literaturoznawstwa)

W jednym z najbardziej spektakularnych (także pod względem retorycznym) esejów teoretyczno-literackich opublikowanych pod koniec dwudziestego wieku zatytułowanym *Demonstration vs. Persuasion: Two Models of Critical Activity* Stanley Fish konfrontuje ze sobą dwa style uprawiania literaturoznawstwa. Jego zdaniem różnią się one w sposób zasadniczy: jeden opiera się na przekonaniu, że istotą interpretacji tekstu jest wierne oddanie jego treści oraz przesłania (ang. *demonstration*), natomiast drugi traktuje interpretację jako narzędzie wpływania na odbiorcę po to, by utwierdzić go w przeświadczeniu, że egzegeta trafnie uchwycił myśl przewodnią autora tekstu literackiego (ang. *persuasion*). Jak się nietrudno domyślić, w praktyce oba modele w nieunikniony sposób wiążą się ze sobą, ale w pierwszej części swojego eseju Fish skupia się przede wszystkim na uwypukleniu różnic dotyczących podstawowych założeń, które przyświecają krytykom reprezentującym obie szkoły interpretacji (Fish 1980: 356-371).

Aby docenić znaczenie zaproponowanego przez Fisha podziału, warto zdać sobie sprawę z tego, że do niedawna obowiązujący w literaturoznawstwie paradygmat hermeneutyczny właściwie nie uwzględniał perswazyjnego wymiaru samego aktu interpretacji, nawet jeśli taka interpretacja skupiała się na retorycznych aspektach utworu literackiego. Język opisu figur lub zabiegów stylistycznych obecnych w analizowanym tekście był niemal z założenia transparentny, albowiem eksplikacyjno-demonstracyjna funkcja interpretacji wymagała stworzenia iluzji niczym niezakłóconego obcowania z tym, co badacz zaczerpnął wprost z dzieła sztuki. Przez wiele stuleci zadaniem egzegety było zatem bezpośrednio oddanie sensu albo ducha analizowanego przekazu werbalnego, a elementarne kryterium jakościowe interpretacji stanowiła jej zgodność z intencją lub też znaczeniem (a czasem jednym i drugim) oryginału. Odwołując się do współczesnej terminologii filozoficznej, można określić takie podejście do roli interpretacji jako reprezentacjonizm hermeneutyczny.

Pojęcia zgodności, czy też przystawalności do oryginału przynależą do arsenału retorycznego związanego z kategorią prawdy. Zgodność interpretacji z tekstem to nic innego jak prawdziwe przedstawienie jego istoty, odsłonięcie prawdziwego zamysłu autora, czy w

końcu odwołanie się do prawdziwego znaczenia utworu (ale, co ciekawe, już niekoniecznie – prawdziwe odwzorowanie efektu, jaki wywiera ten utwór na czytelnika poprzez swoje uporządkowanie naddane). Tak więc poprawność interpretacji zależała – i niezależnie od nowych mód i poglądów nadal zależy – od tego, jak blisko prawdy semantycznej tekstu lokuje się jego odczytanie. I nie ma tu większego znaczenia świadomość, że w kontekście literaturoznawczym zajmujemy się najczęściej fikcją literacką.

To tradycyjne i, jak się wydaje, niepodważalne stanowisko hermeneutyczne można zatem określić mianem werystycznego. Krytyk-werysta oddaje prawdziwy sens tekstu, spełnia rolę tłumacza, ułatwiając kontakt z oryginałem. Jest to postawa chwalebna i bezcenna z punktu widzenia czytelnika, który w przeciwnym wypadku najprawdopodobniej pozostałby ślepy na właściwe znaczenie dzieła, mylnie je odczytując lub nie doceniając najistotniejszych walorów. Krytyk w takich wypadkach służy pomocą, wskazując na to, co odgrywa kluczową rolę we właściwym zrozumieniu utworu. Powiada z wyżyn swojego autorytetu: „Nie, autor miał na myśli co innego. Prawdziwym przesłaniem tego dzieła jest X, a nie Y”. Przy odrobinie dobrej woli podaje także szczegółowe uzasadnienie, w ramach którego zwykle powołuje się na uprzywilejowany dostęp do rzeczywistego zamysłu pisarza lub znajomość skomplikowanych reguł i procedur hermeneutycznych gwarantujących dotarcie do prawdziwego znaczenia tekstu.

Aby skutecznie przeciwstawić takiemu modelowi działalności interpretacyjnej ściśle związany z retoryką model performatywno-afektywny (a więc perswazyjny), z pozoru konieczne wydaje się podważenie prawdziwościowych roszczeń egzegezy. To z kolei dla zwolenników reprezentacjonizmu hermeneutycznego stanowi koronny dowód na nieczne zamiary krytyków spod znaku interpretacyjnej perswazji. Nie można bowiem zajmować się wyjaśnianiem znaczenia, otwarcie rezygnując z założenia, że nasza eksplikacja jest prawdziwa i wierna oryginałowi. Reprezentacjoniści utrzymują, iż ktoś, kto porzuca to zasadnicze założenie, przestaje być interpretatorem, a staje się zwykłym manipulatorem. Dla literaturoznawcy takie oskarżenie, równoznaczne z zarzutem braku szacunku dla artefaktu werbalnego, który stanowi jego profesjonalne *raison d'être*, oznacza śmierć zawodową.

Czy zatem warto podejmować podobne ryzyko i upierać się (jak Steven Mailloux, który powiada, że wszelkie zwerbalizowane „konkluzje z lektury zawsze stanowią bezpośrednią próbę wpłynięcia – przymusem lub perswazją – na istniejący układ sił” (1998:50-51)) przy kluczowym wymiarze retorycznym każdego komunikatu o charakterze interpretacyjnym? Czy rzeczywiście w praktyce konieczne jest zakwestionowanie prawdziwościowego statusu własnych enuncjacji hermeneutycznych? Spróbuję pokazać, że

da się pogodzić oba modele działalności krytycznej, a jednocześnie postaram się udowodnić, że nie istnieje sprzeczność między *explicite* lub *implicit*e wbudowanym w każdą wypowiedź powołaniem się na kategorię prawdy i jej wymiarem performatywnym, sprowadzającym się do wywierania wpływu na opinie oraz przekonania odbiorcy.

Zacznijmy od wyświetlenia znaczenia kilku podstawowych pojęć i założeń. Kategorie performatywu wprowadził nie tylko do literaturoznawstwa, ale przede wszystkim do filozofii języka John L. Austin w swojej pracy *How to Do Things with Words* (polski przekład nosi tytuł *Jak działać słowami*) opublikowanej w 1962r. Początkowo rozróżnił on dwie zasadnicze grupy wypowiedzi – o charakterze konstatywnym i performatywnym. Na wstępnym etapie analizy te drugie stanowiły wąski margines naszej aktywności werbalnej. Przeważały konstatywy opisujące rzeczywistość, a więc zdania przedstawiające byty i zdarzenia dostępne naszemu doświadczeniu. W dużym uproszczeniu: konstatywy w ujęciu Austina miały być odpowiednikiem realistycznej fotografii obrazującej przedmioty i zdarzenia, które mamy na myśli. Z kolei performatywy wiązały się z zaistnieniem jakiegoś wymiernego skutku (najczęściej prawnego) i wymagały spełnienia wielu warunków niewerbalnych (ang. *felicity conditions*). Klasycznym już przykładem podawanym przez autora *How to Do Things with Words* jest akt zawarcia związku małżeńskiego, w ramach którego sakramentalne „tak” nabiera mocy prawnej przy założeniu, że zarówno pan młody jak i panna młoda są stanu wolnego, rzecz dzieje się w kościele w obecności kapłana, intencje obojga są uczciwe, a wypowiadane słowa szczerze.

Wkrótce jednak Austin sam doszedł do wniosku, że podział na konstatywy i performatywy nie oddaje trafnie istoty rzeczy. Każda wypowiedź zawiera bowiem w sobie elementy konstatywne i performatywne. O ile obecność wymiaru przedstawieniowego nie budzi większych wątpliwości (zawsze odnosimy się do czegoś poza przekazem słownym, który służy zwerbalizowaniu faktów, intencji, stanów ducha, przypuszczeń, itp.), to z wymiarem działaniowym sprawa nie jest już taka prosta. Jaka bowiem praktyczną funkcję może spełniać np. konstatacja, iż 15 lipca 1410 roku wojska polskie i siły z nimi sprzymierzone odniosły drugoczące zwycięstwo nad oddziałami krzyżackimi dowodzonymi przez Ulricha von Jungingena?¹ Na pozór oprócz odzwierciedlenia niekwestionowanego stanu rzeczy (a właściwie niebudzącej większych kontrowersji wiedzy historycznej) taka wypowiedź nie niesie ze sobą żadnych skutków prawnych, ani nie wpływa na przekonania i

¹ Podobnym tokiem rozumowania – i podobnymi przykładami – posługuje się Terry Eagleton, udowadniając, że nie istnieją wypowiedzi neutralne aksjologicznie. Każda konstatacja opiera się na mniej lub bardziej ukrytych sądach wartościujących (Eagleton 1997:12-14).

opinie odbiorców. A jednak łatwo sobie wyobrazić kontekst, który uczyni z niej akt agresji albo ukryty komunikat ostrzegający niemieckiego polityka lub negocjatora przed naszą nieprzejednaną postawą w kontaktach z przedstawicielami jego narodu.

Dlatego w kluczowym momencie swojej pracy Austin uznał wszystkie rodzaje wypowiedzi za performatywy, czyli mniej lub bardziej zawołowane interwencje werbalne w *status quo*, których zadaniem jest nie tylko przedstawianie, ale i „przestawianie” zastanego porządku. Jak ujmuje to Ewa Bińczyk (2007:170) w podsumowaniu głównej tezy brytyjskiego uczonego, „posługując się słowem, zawsze wykonujemy czynności, czynimy coś za pomocą języka”. Bez względu na to, czego dotyczy semantyka wypowiedzi, słowa posiadają również wymiar pragmatyczny, przez Austina określony właśnie mianem performatywnego. Zwróćmy uwagę, że wymiar ten aktualizuje się dopiero w chwili, kiedy komunikat zostaje „puszczony w obieg” – retoryczne konsekwencje wypowiedzi wymagają udostępnienia jej odbiorcom, choć można też wyodrębnić swoistą retorykę auto-perswazji, której adekwatną ilustracją stanowiłby polski związek frazeologiczny „bić się z myślami”.

Przypominam w tym miejscu znaną i cenioną pracę Austina przede wszystkim po to, by pokazać, co przyczyniło się do wyraźnej zmiany paradygmatu metodologicznego w literaturoznawstwie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych dwudziestego wieku. Brytyjska (a w zasadzie oksfordzka) filozofia języka wywarła istotny wpływ m.in. na poglądy wspomnianego już wcześniej Stanleya Fisha (Drong 2004:109), a także kilku innych badaczy odpowiedzialnych za rozwój teorii rezonansu czytelniczego, jak określa się w Polsce – nie do końca szczęśliwie – amerykańską szkołę interpretacji zwaną pierwotnie *reader response criticism*. Jej zadaniem było uchwycenie i zanalizowanie reakcji odbiorcy na tekst literacki. Stanley Fish w eseju, który często traktuje się jako manifest całej grupy czerpiącej inspirację z fenomenologii a także psychologii, nada swojemu stanowisku badawczemu miano stylistyki afektywnej (Fish 1980:21-67).

Na początku lat siedemdziesiątych niezależnie od siebie kilku znanych już wówczas literaturoznawców amerykańskich (oprócz Fisha, między innymi także David Bleich i Norman Holland reprezentujący tzw. „szkołę z Buffalo”) zwróciło baczną uwagę na dotychczas zakazane terytorium, jakie stanowił dla badaczy literatury czytelnik empiryczny. Formalistycznie zorientowana Nowa Krytyka amerykańska potępiała takie zainteresowania ze względu na brak możliwości naukowej weryfikacji reakcji odbiorcy tekstu literackiego. Ów błąd metodologiczny wziął swoją nazwę – *affective fallacy* – od określenia wprowadzonego przez Williama Wimsatta i Monroe’a Beardsleya w eseju opublikowanym w *The Sewanee Review* w 1946r a następnie przedrukowanym w 1954r w ich wspólnej książce zatytułowanej

The Verbal Icon: Studies in the Meaning of Poetry. Pojęcie stylistyki afektywnej (ang. *affective stylistics*) miało w zamierzeniu Fisha dać odpór stanowisku formalistycznemu, albowiem wiązało się z pedantyczną wręcz analizą wpływu poszczególnych fragmentów tekstu na sposób postrzegania znaczenia przez czytelnika. Fish uważał, że kluczowym błędem Nowych Krytyków było oderwanie sensu wypowiedzi od jej wymiaru diachronicznego, a więc tego, jak krok po kroku lektura utworu wzbudza u odbiorcy określone oczekiwania i wraz z rozwojem fabuły albo je spełnia, albo zaskakuje go i zmusza do weryfikacji wcześniejszego oglądu znaczenia. Mimo że po kilku latach amerykański badacz zrezygnował ze swojej metody, na trwałe wprowadził wymiar afektywny do podręcznego leksykonu interpretatora literatury.

Mniej więcej z tego samego okresu pochodzą zdecydowane ataki na reprezentacjonizm, których autorem był niedawno zmarły, wybitny filozof amerykański Richard Rorty. W swojej obszernej monografii poświęconej chybionemu zamysłowi całej epistemologii (*Philosophy and the Mirror of Nature* z 1980r) Rorty podważa możliwość „prawdziwego” przedstawienia jakichkolwiek treści pozawerbalnych, przekonując, że bezkrytycznie przez nas akceptowana adekwatnościowa teoria prawdy (wyrażona najdobitniej Arystotelesowską formułą *Veritas est adequatio rei et intellectus*) jest bezużyteczna, zakłada bowiem wzajemną przystawalność (ang. *commensurability*) języka i świata. Zdaniem Rorty’ego rzeczywistości nie da się opisać trafnie (albo nietrafnie), albowiem nie posiadamy żadnego kryterium oceny tego, na ile nasze słowa pokrywają się z rzeczami *per se*. Rorty jako rasowy pragmatysta utrzymuje, że wiedza o rzeczywistości nie ma charakteru lustra pokazującego wierne odbicie przyrody, natomiast stanowi narzędzie kształtowania świata pozajęzykowego. Gromadząc wiedzę nie poznajemy lepiej rzeczywistości, a jedynie tworzymy coraz skuteczniejsze metody funkcjonowania w jej obrębie.

Wnioski Rorty’ego niełatwo przełożyć na praktykę interpretacyjną, a i na poziomie założeń metodologicznych budzą one szereg wątpliwości. Po części wspomniane wyżej problemy wynikają z pokutującego do dzisiaj założenia, że ustalenia filozofów można, a czasem wręcz należy, przenosić bezpośrednio na grunt innych nauk jako swoisty fundament teoretyczny oraz metodologiczny. Tymczasem w swoich pracach (np. *Contingency, Irony, and Solidarity* z 1989r, czy znacznie późniejszym artykule *Philosophy as a Transitional Genre*) Rorty sam podkreśla, że pora zapomnieć o przewodniej roli filozofii jako patronki wszystkich pozostałych dyscyplin, a tytuł ten, co ciekawe, należałoby scedować na literaturę. Gdybyśmy mimo wszystko pokusili się o próbę bezpośredniego przetransponowania ustaleń

autora *Filozofii i zwierciadła przyrody* na język wytycznych dla interpretatora literatury, ten ostatni skończyłby zapewne w... urzędzie pracy.

Tak śmiała teza wymaga szczegółowego uzasadnienia. Aby zrozumieć, jakie skutki pociąga za sobą całkowita rezygnacja z paradygmatu reprezentacjonistycznego, musimy spojrzeć na literaturoznawstwo jako na odrębną dziedzinę nauki, posiadającą swoją własną historię, tradycję, ojców założycieli i wewnętrzną specyfikę, która stanowi o jej instytucjonalnej tożsamości. Podważenie dogmatu epistemologicznego, a więc zakwestionowanie naukowo obiektywnego, miarodajnego i weryfikowalnego statusu interpretacji jako aktu wyświeślenia znaczenia tekstu literackiego, byłoby równoznaczne z postawieniem groźnie brzmiącego pytania: „Po co nam w ogóle interpretatorzy?” Skoro nie wyjaśniają, co znaczy tekst, ani nie odkrywają przed nami, co autor miał na myśli, dlaczego mamy ich utrzymywać na uniwersytecie? Czego mogą nauczyć studentów, jeśli nie przekazują wiedzy o prawdziwym znaczeniu sztuk Szekspira i poematów Mickiewicza?

Oczywiście literaturoznawstwo zajmuje się też wieloma innymi zagadnieniami. Nie zamierzam w żadnym wypadku sprowadzać go do samej interpretacji tekstu. Jednak u podstaw współczesnej nauki o literaturze – w odróżnieniu np. od dziewiętnastowiecznej filologii – leży zrozumienie sensu dzieła sztuki. W tym celu literaturoznawca bada strukturę utworu literackiego, kontekst historyczno-kulturowy i konwencje artystyczne, dobiera najskuteczniejsze metody badawcze, a czasem także szczególną uwagę poświęca jego recepcji. Wszystko po to, by móc autorytatywnie orzekać o jego walorach, wskazywać na ukryte znaczenia i tłumaczyć przesłanie.

Jak nietrudno się zatem domyślić, ostatnie dekady wymagały od literaturoznawców odpierania zmasowanych ataków antyreprezentacjonistów oraz uwzględnienia postulatów pragmatystów, filozofów języka oraz teoretyków literatury (nawiasem mówiąc, często były to te same postaci). Presja wywierana przez zmieniający się paradygmat badawczy zaowocowała nie tyle radykalną zmianą praktyki interpretacyjnej, co wzmożonym zainteresowaniem instytucjonalnym wymiarem literaturoznawstwa. Przez ostatnich kilkanaście lat zorganizowano wiele konferencji i wydano cały szereg publikacji poświęconych temu, czym ta dyscyplina może i powinna stać się w najbliższej przyszłości, co decyduje o jej tożsamości naukowej, a także na czym ma polegać dydaktyka literatury (Fish 1999; Goodheart 1999; Graff 1987 i 2003; Lentricchia 1985; Raymond 1996). Tymczasem wszystko wskazuje na to, że prace zajmujące się po prostu interpretacją utworów literackich nie stały się ani mniej, ani bardziej retoryczne.

Cóż zresztą miałyby to oznaczać? Na czym miałyby polegać zintensyfikowany ładunek retoryki w pracy wyjaśniającej znaczenie prozy Jamesa Joyce'a? Jak można by nasycić szczególnie performatywnym wymiarem nowe odczytanie wierszy Szymborskiej? W związku z takimi pytaniami należałoby zwrócić uwagę na to, co mamy na myśli, określając dyskurs naukowy jako retoryczny. Często pozostawiamy takie określenie bez słowa komentarza. Albo w ogóle nie dostrzegamy perswazyjnego charakteru wypowiedzi naukowej, albo traktujemy podobne cechy jako oczywistość, skupiając się na stronie merytorycznej przekazu. Tym bardziej warto przyjrzeć się bliżej temu, co tak naprawdę stanowi o efektywności oraz popularności niektórych tekstów krytyczno-literackich.

Przez efektywność wypowiedzi o charakterze interpretacyjnym rozumiem tutaj przede wszystkim jej skuteczny (i zgodny z zamierzonym!) wpływ na poglądy i postawy czytelników/słuchaczy. Popularność stanowiska hermeneutycznego zależy z kolei w dużym stopniu od jego oryginalności, a więc pewnej dozy nonkonformizmu intelektualnego. Jak trafnie opisuje to Stanley Fish, najlepszą receptę na spektakularną karierę interpretatora literatury stanowi starannie wyważona mieszanka konwencjonalizmu oraz wykalkulowanego obrazoburstwa (1980:366). Z jednej strony wymogi instytucjonalne zmuszają ambitnego egzegetę do przestrzegania reguł gry narzuconych przez tradycję; z drugiej odważne kontestowanie często bezrefleksyjnie akceptowanych poglądów pozwala na wyróżnienie się z tłumu. Zatem w najogólniejszym zarysie umiejętnie dobrana retoryka literaturoznawcza sprowadza się do połączenia wody i ognia.

Trudno się temu dziwić, zważywszy że podporządkowanie się zastanym konwencjom jest koniecznym warunkiem uczestnictwa w szeroko rozumianej konwersacji zwanej nauką. Odwołując się do metafory Kennetha Burke'a, jednego z najbardziej znanych orędowników retoryki w krytyce literackiej dwudziestego wieku, możemy to opisać w następujący sposób: ponieważ wchodzimy do pokoju, w którym od dawna toczy się rozmowa, chcąc się do niej włączyć, jesteśmy zmuszeni przez jakiś czas słuchać uważnie, aby potem, zabierając głos, móc nawiązać do wcześniejszych wypowiedzi. W przeciwnym wypadku rozmówcy w ogóle nas zignorują.

Jeśli jednak potrafimy przekonać ich do tego, że nasze słowa dotyczą istotnych aspektów dziedziny, którą się zajmują, poświęcą nam uwagę i wtedy być może zdołamy przekonać ich do swoich racji, a nawet sprawić, by zmienili dotychczasowe stanowisko. To oczywiście bardzo uproszczony model obrazujący, jak dochodzi do ewolucji poglądów naukowych. Ważna w nim jest przede wszystkim zależność wymiaru przedstawieniowego („Moja interpretacja pozostaje w zgodzie z tradycją hermeneutyczną, albowiem odwołuje się

do tekstu oryginału i tłumaczy jego znaczenie”) od retorycznego („Proponuję zmianę sposobu interpretacji tego utworu, a moja propozycja zasługuje na uwagę, ponieważ otwiera nowe możliwości i ukazuje niedostrzegane wcześniej znaczenia”) i vice versa.

Doskonale zrozumiał to wielokrotnie już tutaj wspomniany Stanley Fish. Jego wczesne poglądy, choć logicznie trudne do podważenia, często narażały go na zarzut relatywizmu hermeneutycznego, a więc sytuacji, w której interpretator sam pozbawia się kryterium oceny poprawności danego odczytania znaczenia. Kwestionując obowiązujący w latach siedemdziesiątych paradygmat formalistyczny, Fish poszedł najpierw w kierunku psychologii, a potem socjologii. W eseju *Interpreting the Variorum* zaproponował stanowisko konwencjonalistyczne, zbliżone także do konstruktywizmu głoszącego, że reguły i prawa rządzące przyswajaniem wiedzy o świecie są wytworem ludzkiego umysłu i nie mają z góry zdeterminowanego kształtu (Kuźma 2006:3). Fish założył jednak, że cała ta wszechogarniająca nas sfera *nomos* ma mimo wszystko charakter regulatywny, mianowicie na zasadzie konsensusu ustalonego w obrębie każdej „wspólnoty interpretacyjnej” staje się normą równie niepodważalną, co tzw. prawa przyrody. Sami w porozumieniu z pozostałymi członkami wspólnoty ustanawiamy to, czemu jednocześnie jesteśmy gotowi się bezwarunkowo podporządkować, a raz uzgodnione zasady ulegają obiektywizacji i nie podlegają już później zakwestionowaniu.

Na koniec chciałbym jeszcze wrócić do kwestii prawdy i wymiaru przedstawieniowego interpretacji. Często można odnieść wrażenie, że na tyle długo dominował on w dyskusjach teoretyczno-literackich, że pora na bezwzględne obnażenie jego iluzoryczności. Kierując się np. ustaleniami Richarda Rorty’ego, moglibyśmy dojść do wniosku, że już czas, aby powiedzieć głośno i wyraźnie: „Żadna interpretacja nie oddaje w pełni ukrytego sensu oryginału! Nie ma czegoś takiego jak jedynie słuszne, prawdziwe odczytanie tekstu!” Nim to jednak zrobimy w imię rzetelności i uczciwości badawczej, proponuję zastanowić się nad skutkami takiej deklaracji. Czy nie lepiej spojrzeć na prawdziwościowe roszczenia interpretacji jako jeden z najbardziej skutecznych zabiegów retorycznych dostępnych naukowcowi? Ktoś mógłby uznać, że namawiam w ten sposób do świadomego wprowadzania w błąd odbiorcy komunikatu naukowego. Z pewnością trudno zaakceptować obraz pracy badawczej i jej popularyzacji zabarwiony czymś, co na pierwszy rzut oka wygląda jak zła wiara. Dlatego daleki jestem od zachęcania interpretatorów do udawania, że wierzą w coś, w co w gruncie rzeczy nie wierzą. Mamy tu jednak do czynienia z dwoma różnymi poziomami przekonania: jeden dotyczy ogólnych warunków możliwości poprawnej interpretacji, a drugi indywidualnych zapatrywań na konkretny utwór literacki,

którym to zapatrywaniom nadajemy w toku egzegezy status prawdziwościowy, a więc przekazujemy odbiorcy jako niepodważalne ustalenia badawcze.

Ten pozorny paradoks wynika z zasadniczej nieprzystawalności teorii i praktyki interpretacyjnej. Teoria jako swoisty metadyskurs nie wpływa wbrew pozorom na praktykę hermeneutyczną, albowiem nie jest w stanie osłabić naszego fundamentalnego przekonania, że to, co jawi nam się jako słuszne i prawdziwe, jest takie w istocie. Inaczej rzecz ujmując, jeżeli jesteśmy przekonani, że mamy rację co do znaczenia danego tekstu, to żadne filozoficzne subtelnosci nie pozbawią nas takiej wiary. Intuicyjne przekonanie o prawdziwości (bądź nie) danego sądu interpretacyjnego nie stoi w sprzeczności z wywiedzionym z krytyki epistemologii poglądem o nieweryfikowalności tego sądu. Nawet kiedy przytaczam z aprobatą tezę o niemożności udowodnienia, że moje ustalenia interpretacyjne są prawdziwe, wierzę przecież, że prawdziwa jest sama teza.

Pozostaje nam jeszcze pytanie, czy w takim razie możemy dalej mówić o naukowym charakterze interpretacji, a więc traktować poszczególne akty eksplikacji znaczenia jako rzetelne w stosunku do przedmiotu badań i weryfikowalne. Można by na nie odpowiedzieć innym pytaniem: czy musimy za wszelką cenę definiować naukowość przez pryzmat takich właśnie atrybutów? Jeżeli zdamy sobie sprawę z tego, że cała nasza wiedza (włącznie z naukami ścisłymi) spoczywa na fundamentach retorycznych, czyli stanowi społeczny konstrukt uzależniony od tego, co trafia nam do przekonania jako adekwatny opis rzeczywistości, to wcześniejsze pytanie przestanie stanowić dla nas istotny problem. Kryteria naukowości zmieniają się i będą się zmieniać, a my, uznając, że obecna definicja nauki odpowiada naszym potrzebom i oczekiwaniom, sankcjonujemy tropy i figury, na których się opiera. W końcu jeśli przyjąć (za Rortym), że nauka stanowi nie tyle lustrzane odbicie, co *sui generis* metaforę rzeczywistości, to jej merytoryczna poprawność zależy w dużej mierze od formy i stylu.

Bibliografia

- Austin, John L. (1962) *How to Do Things with Words: The William James Lectures Delivered in Harvard University in 1955*. Oxford, Oxford University Press.
- Bińczyk, Ewa (2007) *Obraz, który nas zniewala. Współczesna ujęcia języka wobec esencjalizmu i problemu referencji*. Kraków, Universitas.
- Drong, Leszek (2004) *Jestem (tylko) słabym, amerykańskim antyfundacjonalistą* (wywiad ze Stanleyem Fishem). *Er(r)go* 9, str. 109-116.
- Eagleton, Terry (1997) *Literary Theory: An Introduction*. Oxford, Blackwell.
- Fish, Stanley (1980) *Is There a Text in This Class? The Authority of Interpretive Communities*. London, England i Cambridge, Massachusetts, Harvard University Press.
- Fish, Stanley (1999) *Professional Correctness: Literary Studies and Political Change*. Cambridge, Massachusetts and London, England, Harvard University Press.
- Goodheart, Eugene (1999) *Does Literary Studies Have a Future?* Madison, The University of Wisconsin Press.
- Graff, Gerald (1987) *Professing Literature: An Institutional History*. Chicago i London, The University of Chicago Press.
- Graff, Gerald (2003) *Clueless in Academe: How Schooling Obscures the Life of the Mind*. New Haven i London, Yale University Press.
- Kuźma, Erazm (2006) *Konstruktywizm*. W: *Konstruktywizm w badaniach literackich*, pod red. Erazm Kuźma, Andrzej Skrendo i Jerzy Madejski, Kraków, Universitas, str. 1-12.
- Lentricchia, Frank (1985) *Criticism and Social Change*. Chicago i London, The University of Chicago Press.
- Mailloux, Steven (1998) *Reception Histories: Rhetoric, Pragmatism and American Cultural Politics*. Ithaca i London, Cornell University Press.
- Raymond, James C., red. (1996) *English as a Discipline; or, Is There a Plot in This Play?* Tuscaloosa i London, The University of Alabama Press.
- Rorty, Richard (1980) *Philosophy and the Mirror of Nature*. Oxford, England i Cambridge, Massachusetts, Blackwell.
- Rorty, Richard (1989) *Contingency, Irony, Solidarity*. Cambridge, Cambridge University Press.
- Rorty, Richard (2004) *Philosophy as a Transitional Genre*. W: *Pragmatism, Critique, Judgment: Essays for Richard J. Bernstein*, pod red. Seyla Benhabib and Nancy Fraser, Cambridge, MA, MIT Press, str. 3-28.

Summary

The Rhetorical Dimension of Interpretation (as Exemplified by Literary Studies)

This essay undertakes to define what constitutes the rhetorical dimension of interpretation by taking as its starting point the discipline of literary studies, which not only relies on academic discourse as such but also explores other texts with regard to their rhetoric. Stanley Fish's contributions are construed as painting a picture of hermeneutics marked by an involvement in a performative context, which entails exerting an influence on audiences and, more generally, on the social environment. And yet the rhetorical mechanisms which are at work in interpretation cannot undermine its representational dimension which is responsible for rendering the true meaning of the text being explicated. Therefore, a compromise may be reached by consciously and deliberately making use of representational tropes and figures to affect the reader/listener's reception of interpretive claims, that is by using the representational dimension of interpretation as an element of its rhetoric.

Anna Bendrat

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Retoryka a konstytuowanie się komunikacji politycznej jako nauki na przykładzie Stanów Zjednoczonych

Korzenie komunikacji politycznej jako dziedziny łączącej retorykę z polityką sięgają czasów starożytnej Grecji, a w szczególności dzieł Arystotelesa „Retoryka” i „Polityka” z IV wieku p.n.e. (Gronbeck 2004:136). Wraz z rozwojem teorii o państwie i pojawieniem się środków masowego przekazu, komunikacja polityczna stała się dyscypliną naukową, czerpiącą z osiągnięć pokrewnych jej nauk społecznych i humanistycznych, w tym politologii, nauki o komunikacji, retoryki, socjologii, psychologii, historii i filozofii. Celem artykułu jest przedstawienie komunikacji politycznej jako dziedziny naukowej o interdyscyplinarnym charakterze i wielokierunkowym potencjale rozwoju. W pierwszej części zaprezentowane zostaną definicje komunikacji politycznej oraz jej zakres tematyczny i geneza. Następnie omówione zostaną tradycje badawcze, na których opiera się ta dziedzina oraz dwie grupy teorii wykorzystywanych w badaniach nad komunikacją w polityce: teorie o sposobach przetwarzania informacji oraz teorie o oddziaływaniu mediów.

Współczesny postęp w dziedzinach polityki i środków masowego przekazu wyklucza pojmowanie komunikacji politycznej jako zjawiska dającego się zdefiniować w ramach ściśle określonych granic naukowych lub kulturowych. Według Barbary Pfetsch i Franka Essera, w dobie modernizacji i globalizacji procesów politycznych można wyraźnie zaobserwować jak rozwój mediów i komunikacji politycznej systematycznie wpływa na rozwój demokracji, legitymizację władzy i uczestnictwo w życiu politycznym (2004:4). Ojczyzną studiów nad komunikacją polityczną są Stany Zjednoczone, jako że amerykański wzór „demokracji medialnej” do lat 90. XX wieku stanowił podstawowy model rozwoju tej dyscypliny w świecie zachodnim (2004:5).

Według Doris A. Graber komunikację polityczną definiuje się jako „tworzenie, przesyłanie i przetwarzanie komunikatów mających pośredni lub bezpośredni wpływ na politykę” (2005:479). Wśród nadawców i odbiorców występują politycy, dziennikarze, przedstawiciele grup interesów, jak również pojedynczy obywatele. W związku z profesjonalizacją dziedziny komunikacji i rozwojem sektora *public relations* w sferze publicznej, definicja komunikacji politycznej w ostatniej dekadzie XX wieku uległa modyfikacji. Wcześniej uważano ją jedynie za medium, przez które informacje są

przekazywane i wymieniane, a komunikaty są „przesyłane od nadawcy do odbiorcy z założeniem, że znaczenie nadane komunikatowi przez nadawcę pozostaje niezmodyfikowane” (Crozier 2007:6). Znaczące zniekształcenia podczas tej wymiany uważano za cechy charakterystyczne wyłącznie dla propagandy. Dotychczasowa definicja opisywała funkcjonowanie komunikacji politycznej na zasadzie logiki liniowej, opartej na systemie pojedynczych informacji przesyłanych pomiędzy odrębnymi podmiotami tylko w jednym kierunku.

Współczesna definicja komunikacji politycznej określa ją jako sposób działania, w którym najistotniejszą rolę odgrywa sam przepływ informacji, a nie ich ilość, bądź zwykła wymiana danych (Crozier 2007:6). Twórcy nowej definicji wychodzą z założenia, że komunikaty ulegają transformacji, ponieważ odbiorcy subiektywnie przetwarzają otrzymane komunikaty, zniekształcając intencje nadawcy. W oparciu o tę tezę, proces przepływu informacji nabiera nowego znaczenia. Staje się bowiem nie tylko metodą zdobycia wiedzy, ale może też prowadzić do znaczących zmian w indywidualnej interpretacji komunikatów i w postrzeganiu ich nadawców. Nowy sposób patrzenia na komunikację polityczną nie doprowadził jednak do zmiany jej podstawowego założenia, iż komunikat „ma znaczący wpływ polityczny na sposób myślenia, system wartości i sposób zachowania osób indywidualnych, grup, instytucji oraz całych społeczeństw i środowisk, w których żyją” (Graber 2005:479).

Zakładając, iż skutkami działań politycznych zajmuje się kilka dziedzin nauk społecznych i humanistycznych, można by przypuszczać, iż komunikacja polityczna, scalająca ich osiągnięcia w tym zakresie, zyska status jednej z najpopularniejszych interdyscyplinarnych dziedzin nauki. Tymczasem, wbrew oczekiwaniom środowisk naukowych, mariaż wielu dyscyplin nie doprowadził do rozkwitu współpracy wielostronnej między badaczami zajmującymi się komunikacją w polityce. Wniosek ten sformułowała Doris A. Graber, która policzyła artykuły w najważniejszych czasopismach z zakresu politologii i komunikowania opublikowane w latach 2000-2003 (2005:479). Z zestawienia wynika, iż w badanym okresie artykuły te stanowiły jedynie niewielki procent wszystkich publikacji w badanych czasopismach (Tabela 1).

| Tytuł czasopisma | Ogólna liczba artykułów w latach 2000-2003 | Artykuły z dziedziny komunikacji politycznej | |
|---|--|--|---------|
| American Political Science Review | 165 | 8 | (4.8%) |
| American Journal of Political Science | 218 | 26 | (9.0%) |
| Journal of Politics | 210 | 29 | (13.8%) |
| Communication Research | 112 | 19 | (16.9%) |
| Journal of Communication | 150 | 30 | (20.0%) |
| Journalism & Mass Communication Quarterly | 175 | 53 | (30.0%) |
| Ogółem | 1030 | 165 | (16.0%) |

TABELA 1. Udział artykułów z dziedziny komunikacji politycznej w najważniejszych czasopismach naukowych z dziedziny politologii oraz komunikacji w Stanach Zjednoczonych w latach 2000-2003, według Doris A. Graber (2005:480).

W ramach tych samych badań, chcąc ustalić listę zagadnień omawianych pod hasłem komunikacji politycznej, wybrano 173 artykuły z 11 czasopism opublikowanych na przestrzeni 4 lat od roku 2000 do 2003. Kryterium wyboru stanowił tytuł, który wskazywał na związek z dziedziną komunikacji politycznej (2005:482). Poniższa tabela prezentuje najczęściej pojawiające się zagadnienia, wraz z liczbą artykułów na dany temat oraz ich udział procentowy.

| Temat | Liczba artykułów na dany temat | Udział procentowy |
|------------------------------------|--------------------------------|-------------------|
| Kampanie wyborcze | 21 | 15,3% |
| Nowe media | 14 | 10,2% |
| Zaangażowanie obywateli w politykę | 13 | 9,5% |
| Stosunki międzynarodowe | 12 | 8,7% |
| Proces przetwarzania informacji | 9 | 6,5% |
| Opinia publiczna | 9 | 6,5% |
| Reklamy wyborcze | 7 | 5,1% |
| Aktorzy polityczni i ich retoryka | 7 | 5,1% |
| Zarządzanie mediami | 7 | 5,1% |
| Kultura masowa | 7 | 5,1% |
| Praktyki dziennikarskie | 6 | 4,4% |
| Formułowanie treści wiadomości | 5 | 3,6% |

| | | |
|---|-----|------|
| Stronniczość mediów | 4 | 2,9% |
| Układanie listy tematów w wiadomościach | 4 | 2,9% |
| Polityka porównawcza | 4 | 2,9% |
| Wybory | 3 | 2,1% |
| Wystąpienia radiowe | 3 | 2,1% |
| Telewizja | 2 | 1,4% |
| Ogółem | 137 | 100% |

TABELA 2. Zestawienie zagadnień omawianych przez naukowców z dziedziny komunikacji politycznej wraz z liczbą artykułów na dany temat oraz ich udziałem procentowym, według Doris A. Graber (2005:482).

Z zestawienia Doris A. Graber wynika, iż w badanym okresie największą popularnością wśród autorów cieszyły się kampanie wyborcze. Jeśli doda się do tego artykuły o reklamach wyborczych, oraz inne, pośrednio związane z wyborami, temat ten pojawił się w ponad jednej trzeciej badanych publikacji z dziedziny komunikacji politycznej. Jednym z powodów zainteresowania wyborami jest „podkreślenie wagi wyboru reprezentantów do pełnienia funkcji publicznych w systemie demokratycznym oraz troska o jakość komunikatów politycznych skierowanych do obywateli, którzy tych reprezentantów wybierają” (2005:482).

Po wyjaśnieniu definicji i określeniu zakresu tematycznego, kolejnym etapem analizy komunikacji politycznej jako dziedziny naukowej jest ustalenie źródeł jej pochodzenia. Jak wyjaśnia Bruce E. Gronbeck, idea komunikacji politycznej wywodzi się z wielowiekowej tradycji poszukiwań związków między retoryką a polityką. Współczesna definicja polityki w ujęciu nauk politycznych oznacza „mechanizmy racjonalnego wyboru, gdzie państwo reguluje i kontroluje redystrybucję zasobów poprzez uprawnione instytucje” (2004:135). Tymczasem w starożytnej Grecji polityka opierała się na praktyce retorycznej, umożliwiającej skuteczne podejmowanie decyzji we wspólnocie wolnych obywateli. W greckim polis, w którym decyzje należały nie do profesjonalnych polityków, lecz do zgromadzenia ludowego, umiejętność sprawnego konstruowania i odbierania komunikatów politycznych była istotna dla prawidłowego funkcjonowania i przetrwania wspólnoty. Arystoteles widział więc retorykę jako umiejętność praktyczną, oscylującą na pograniczu etyki i polityki. W polityce widział on natomiast symboliczny sposób przemiany cnót obywatelskich w dobro publiczne. Przez ponad dwa tysiące lat współistnienia polityki i retoryki, ich wzajemne zależności stały się

złożone i wielopłaszczyznowe, przez co dziś są trudne do jednoznacznej interpretacji. Jak trafnie zauważa Bruce E. Gronbeck (2004:136), „[s]tudia o retoryce oraz nauki polityczne to dyscypliny naukowe, które łatwo oddzielić, ale retoryka i polityka jako formy ludzkiego działania nakładają się na siebie zarówno w sferze teorii, jak i praktyki”.

Studia nad komunikacją polityczną można w ten sposób uznać za jeden ze współczesnych sposobów analizowania relacji między polityką a retoryką. Komunikacja polityczna jako osobna dziedzina naukowa wyodrębniła się w Stanach Zjednoczonych w latach 50. XX wieku (Lin 2004:69). W 1968 roku poprowadzono pierwsze zajęcia z komunikacji politycznej na uniwersytetach amerykańskich. Momentem przełomowym dla rozwoju tej dyscypliny było wyodrębnienie w 1973 roku samodzielnej sekcji poświęconej badaniom nad komunikacją w polityce w ramach Międzynarodowego Stowarzyszenia Komunikacji (International Communication Association). Rok później sekcja ta zaczęła wydawać własne czasopismo *Political Communication Review*. Na zaistnienie komunikacji politycznej w kręgu nauki wpływ miały tradycje badawcze wywodzące się z innych dyscyplin naukowych, których motywem przewodnim było zachowanie obywateli w środowisku politycznym. Aby przybliżyć genezę komunikacji politycznej, należy wymienić co najmniej pięć najistotniejszych tradycji badawczych. Są to: (1) tradycja retorycznej analizy dyskursu politycznego; (2) tradycja badań nad propagandą polityczną w czasie wojny; (3) tradycja badań nad zachowaniami wyborców; (4) tradycja badań nad oddziaływaniem mediów; oraz (5) tradycja badań nad opinią publiczną.

Pierwsza z tradycji posiada najdłuższą historię, ponieważ praktyka retorycznej analizy tekstów sięga czasów starożytnych. Badaniu historycznemu i krytycznemu podlega źródło komunikatu politycznego, w tym motyw i styl jego twórcy, jak również sam komunikat. Druga tradycja, obejmująca studia nad propagandą wojenną w czasie pierwszej i drugiej wojny światowej, nawiązuje w dużym stopniu do teorii analizy retorycznej dyskursu politycznego. Prekursorem badań na ten temat był Harold Lasswell, politolog z University of Chicago (Rogers 2004:5). W swojej pracy doktorskiej opublikowanej w 1927 roku zanalizował treść niemieckich komunikatów propagandowych wymierzonych przeciw Francuzom, Brytyjczykom i Amerykanom w czasie pierwszej wojny światowej. Lasswell jest również twórcą modelu badawczego składającego się z pięciu pytań: „*Kto* mówi *co komu jaką drogą i z jakim skutkiem?*” Model ten ukazuje schemat przepływu informacji i do dziś wyznacza ramy badawcze studiów nad komunikacją.

Trzecią tradycją badawczą nawiązującą do treści występujących w komunikacji politycznej jest tradycja badań nad zachowaniami wyborców. Pomysłodawcą pierwszych

tego typu badań był austriacki matematyk, Paul F. Lazarsfeld, który wyemigrował do Stanów Zjednoczonych i większość kariery spędził na uniwersytecie Columbia (Rogers 2004:6). W 1940 roku wraz z grupą naukowców przez pół roku przed wyborami prezydenckimi co miesiąc przeprowadzał 600 wywiadów z mieszkańcami Erie County w Ohio. Celem wywiadów było zbadanie bezpośredniego wpływu gazet, czasopism i radia na decyzje o wyborze konkretnego kandydata, a następnie skonfrontowanie wyników z popularnymi wówczas teoriami o silnym oddziaływaniu mediów. Teorie te powstały na bazie wydarzeń w Stanach Zjednoczonych, w których ówczesne media miały odegrać istotną rolę. Przykładem może być wpływ gazet należących do magnata prasowego Williama Hearsta na wywołanie wojny amerykańsko-hiszpańskiej w 1898 roku. Ku zaskoczeniu Lazarsfelda, w trakcie trwania eksperymentu jedynie 54 osoby zmieniły swoje preferencje dotyczące kandydata, w tym tylko kilkoro z nich przyznało, że zrobiły to pod wpływem mediów. Książka pt. *The People's Choice*, w której Lazarsfeld opisał wnioski z eksperymentu w Erie County, stała się klasyczną pozycją w dziedzinie analiz wyborczych, propagującą nowatorskie metody badawcze w naukach społecznych (Lin 2004:70). Projekt Paula Lazarsfelda z 1940 roku przyczynił się również do powstania czwartej tradycji badawczej, zajmującej się analizą wpływu, jaki media wywołują na swoich odbiorców. W 1960 roku, współpracownik Lazarsfelda, socjolog Joseph Klapper, w książce pt. *The Effects of Mass Communication* udowadniał tezę o minimalnym wpływie mediów na polityczne wybory obywateli (Rogers 2004:6). Obie tezy o małym i dużym bezpośrednim oddziaływaniu mediów są do dziś wykorzystywane i udawdnianie przez naukowców, a wnioski końcowe zależą w dużym stopniu od rodzaju i interpretacji danych.

Rozwój nauki o komunikowaniu oraz rosnący udział nowych mediów, w tym telewizji i Internetu, skłonił naukowców do zbadania także ich pośredniego wpływu na odbiorców poprzez kontrolowany proces selekcji tematów podawanych do publicznej wiadomości (ang. *agenda-setting process*). Jako pierwszy pisał o tym Walter Lippmann, uznawany za jednego z najbardziej utalentowanych i wpływowych dziennikarzy amerykańskich XX wieku. Publikacja książki pt. *Public Opinion* w 1922 roku przyczyniła się do uznania go za prekursora piątej tradycji badawczej, powstałej na bazie obserwacji związków pomiędzy władzą, mediami i opinią publiczną we współczesnej demokracji (Rogers 2004:6).

Opisane powyżej tradycje badawcze wykorzystane zostały w procesie konstituowania się komunikacji politycznej jako nauki. Badacze zajmujący się tą dziedziną korzystają z wielu teorii naukowych, mających korzenie zarówno w naukach społecznych (politologia, psychologia, socjologia, ekonomia), jak i w naukach humanistycznych (retoryka, nauka o

komunikacji, filozofia, historia). Wynika to z faktu, iż komunikacja polityczna zajmuje się polityką w kontekście ludzkich reakcji na przekazy o treści politycznej. Trudno dokonać wyraźnego podziału teorii pod kątem dziedziny, z której się wywodzą, ponieważ jedna teoria może opierać się na wiedzy z kilku dziedzin. Można jedynie przyjmować założenia ogólne, uznając, na przykład, że hipotezy o reakcji na komunikaty polityczne opierają się na teoriach selektywnego wyboru występujących w psychologii, podczas gdy teorie opisujące racjonalne wybory obywateli mają źródło w naukach politycznych. Taki stan rzeczy świadczy o interdyscyplinarnym charakterze komunikacji politycznej. Należy jednak podkreślić, iż pomimo ogromnej różnorodności, cechą wspólną teorii wykorzystywanych w komunikacji politycznej jest odniesienie do zjawisk związanych z przetwarzaniem informacji na poziomie indywidualnym, oraz do różnych aspektów opiniotwórstwa i perswazji. W celu usystematyzowania dużej liczby teorii, Doris A. Graber zaproponowała podział na dwie zasadnicze grupy. W pierwszej znajdują się teorie o sposobach przetwarzania informacji, wśród których na uwagę zasługują między innymi: (1) teorie spójności kognitywnej, (2) teorie gratyfikacji, (3) teorie działań racjonalnych, (4) teorie oceny społecznej oraz (5) teorie kognitywnego przetwarzania komunikatów. Drugą grupę stanowią teorie o oddziaływaniu mediów, w której wyróżnić należy: (1) teorie o ustalaniu ważności tematów wiadomości, znanych pod angielską nazwą *agenda-setting* oraz (2) teorie subiektywnego odbioru rzeczywistości (2005:487).

Wśród teorii opisujących różne aspekty przetwarzania informacji znajdują się między innymi teorie spójności kognitywnej (*cognitive consistency theories*). Mówią o tym, w jaki sposób manipuluje się własnymi opiniami w celu uniknięcia wewnętrznego dysonansu wartości, który z punktu widzenia psychologii jest dla człowieka niekorzystny (Glynn 1999). Przykładem takiego zachowania jest umniejszanie ewidentnej winy popieranego przez nas polityka poprzez wyeksponowanie jego zasług oraz zakwestionowanie motywów strony oskarżającej. Kolejną grupę stanowią teorie gratyfikacji (*gratification theories*). Wymieniają one różne rodzaje potrzeb, takie jak potrzeby zdobycia wiedzy, otrzymania nagrody lub uniknięcia kary, które są zaspokajane poprzez dobór konkretnego rodzaju informacji (Huang 2000). Szczególne zainteresowanie badaczy w tej dziedzinie wzbudza odkrywanie jak obywatele różnych orientacji politycznych odbierają i przetwarzają komunikaty wyborcze.

W następnej grupie znajdują się teorie działań racjonalnych (*reasoned action theories*). Chodzi w nich o wyjaśnienie, w jaki sposób ludzie wykorzystują informacje do formowania własnych przekonań i usprawiedliwienia swoich działań, nawet w przypadku, gdy są one sprzeczne z zasadami racjonalnego myślenia (Kukliński et al. 2000). Następną

rodzaj teorii stanowią teorie oceny społecznej (*social judgement theories*). Podkreślają one znaczenie schematów myślowych przechowywanych w pamięci, stanowiących punkt wyjścia do oceny informacji już posiadanych oraz nowozdobytych (Krosnick i Brannon 1993). Teorie te tłumaczą, dlaczego wyborcy mają tendencje do oceniania kandydatów na prezydenta poprzez pryzmat dramatycznych wydarzeń, w których kandydaci brali udział. Za przykład tego typu reakcji wyborców podaje się zwycięstwo George'a W. Busha w wyborach prezydenckich w 2004 roku. Wówczas, pomimo nieudanych posunięć związanych z wojną z terroryzmem w pierwszym okresie rządów, prezydent Bush pokonał kandydata Demokratów i otrzymał społeczny mandat zaufania na sprawowanie drugiej kadencji. Dokonał tego między innymi dzięki umiejętnemu wykorzystaniu w kampanii wyborczej wspomnień po tragedii z 11 września 2001 roku, kiedy naród amerykański z podziwem patrzył na nieugiętą postawę swojego przywódcy.

Naukowcy z dziedziny komunikacji politycznej coraz częściej nawiązują do teorii opartych na najnowszych odkryciach z dziedziny neurobiologii, badających możliwości ludzkiego mózgu. Przykładem mogą być teorie kognitywnego przetwarzania komunikatów (*cognitive processing theories*), które opisują zdolność przyswajania i magazynowania rosnącej liczby wiadomości z dziedziny polityki. Badania wykazały, że przyjmując nową informację, odbiorca wydobywa z niej tylko podstawowe znaczenie i odnosi je do posiadanego zasobu wiedzy i systemu wartości. Dzięki temu proces poznawczy może odbywać się „na skróty” (Popkin 1994). Ilustracją tego skróconego modelu przetwarzania informacji może być sposób, w jaki wyborcy zdobywają informacje o kandydacie. Znając bowiem jego przynależność polityczną, przypisują mu z góry poglądy danej partii, nie uznając za konieczne, aby zapoznawać się z prezentowanym przez niego indywidualnym programem wyborczym.

Opisana powyżej pierwsza grupa teorii nawiązywała do metod przetwarzania informacji przez osoby indywidualne. Druga grupa teorii w ujęciu Doris A. Graber odwołuje się do sposobu, w jaki media oddziałują na swoich odbiorców. Najważniejsze w tej grupie są teorie AS (*agenda-setting theories*), nawiązujące do wspomnianej wcześniej tradycji badań nad pośrednim wpływem mediów, zapoczątkowanej przez Waltera Lippmanna.

Definicja podana w polskim portalu medialnym *Media Run* określa te teorie jako „sposób oddziaływania środków masowego przekazu, polegający na koncentrowaniu uwagi odbiorcy na określonych treściach” (MediaRun.pl). Nadawcy dążą do osiągnięcia zamierzonego przez siebie efektu, „za sprawą którego widz ma postrzegać dane kwestie jako ważne”. Autorem popularnego, a zarazem trafnego komentarza na temat takiego

oddziaływania mediów jest politolog Bernard Cohen, który w 1963 roku pisał: „Prasa jest zazwyczaj nieskuteczna w przekonywaniu ludzi o tym, co *mają myśleć*, ale jest za to zaskakująco dobra w mówieniu czytelnikom *o czym mają myśleć*” (Rogers 2004:10).

W związku z uznaniem teorii *agenda-setting* za kluczową, podjęto szereg badań, których celem było ustalenie kryteriów, którymi posługują się dziennikarze przy doborze tematów przedstawianych w wiadomościach oraz określenie sposobu i kontekstu, w jakich informacje są podawane. W badaniach tych wykorzystano wiedzę z wielu dziedzin nauki, w tym socjologii, ekonomii, psychologii i politologii. Ustalono, że wszystkie rodzaje środków masowego przekazu mają swój udział w ustalaniu rankingu ważności omawianych tematów, a różnice między nimi zależą od rodzaju przedstawianej tematyki oraz od poziomu reprezentowanego przez odbiorców (Beck, Dalton, Greene i Huckfeldt 2002). Jeden z rodzajów badań dotyczył okoliczności, które wpływają na odbiór komunikatów medialnych przez słuchaczy, widzów i czytelników. W 2001 roku John Zaller zbadał i opracował model perswazji politycznej o nazwie RAS od angielskich słów *receive, accept, sample*. Model ten przedstawiał sposób, w jaki ludzie „odbierają, akceptują i testują” informacje z mediów (2001). Badania Zallera wykazały, że „ludzie faktycznie odrzucają argumenty, które są niezgodne z ich przekonaniem politycznym, ale tylko wówczas, kiedy odkrywają, że taka nieścisłość istnieje” (Graber 2005:490). Kontynuując ten wątek, Arthur Lupia i Mathew McCubbins doszli do wniosku, że najistotniejszym elementem perswazji w polityce jest zaufanie, ponieważ „bez zaufania nie ma perswazji; bez perswazji ludzie nie mogą uczyć się od innych; a bez uczenia się od innych ludziom jest bardzo trudno zorientować się, co powinni wiedzieć” (1998; w: Graber 2005:490). Podsumowując, czynnikami, które mają największy wpływ na odbiór informacji o polityce są: treść, ujęcie, sposób prezentacji oraz zbieżność z poglądami odbiorcy.

Ostatnim i najmniej rozpowszechnionym rodzajem teorii w komunikacji politycznej są teorie subiektywne (*subjective theories*), zwane inaczej interpretacyjnymi lub (de)konstruktywistycznymi. W przeciwieństwie do opisywanych wyżej teorii obiektywnych, wywodzących się z pozytywistycznego nurtu nauk społecznych i humanistycznych, teorie subiektywne zaprzeczają istnieniu rzeczywistości w wymiarze obiektywnym. Główne założenie teorii subiektywnych głosi, iż „rzeczywistość powstaje na bazie wspólnych wrażeń powstałych w momencie wzajemnej komunikacji” (Graber 2005:490). W praktyce, patrząc przez pryzmat tych teorii na przykład na wspomniane wcześniej ataki terrorystyczne z 11 września 2001 roku, można sformułować co najmniej dwa wnioski. Po pierwsze, o tym, że ataki się wydarzyły świadczy nie sam fakt ataków, ale ich konceptualizacja w umysłach

bezpośrednich i pośrednich obserwatorów. Po drugie, wielość interpretacji tych wydarzeń w Stanach Zjednoczonych powstała dzięki dialogowi w różnorodnych kręgach odbiorców. Ten rodzaj teorii ściśle nawiązuje do teorii interakcji grupowej występującej w psychologii i socjologii (Lazar A. i Lazar M.M. 2004). Jeżeli jednak na plan pierwszy badacze wysuwają ocenę skutków społecznych komunikacji, teorie subiektywne odwołują się do filozofii politycznej i marksizmu, próbując rozszyfrować komunikaty nakłaniające dyskryminowane grupy społeczne do podporządkowania się klasie panującej w społeczeństwie kapitalistycznym (Schiller 1992).

W świetle przedstawionych badań i teorii, komunikacja polityczna jawi się jako nauka o nieograniczonych możliwościach poznawczych, której źródła sięgają do niemal wszystkich dziedzin nauk społecznych i humanistycznych. Dzięki temu tkwi w niej ogromny potencjał poznawczy, ponieważ dynamiczny rozwój technik komunikacyjnych ma znaczący wpływ na zaangażowanie polityczne obywateli w zachodnich demokracjach. Z drugiej strony, konsekwencją interdyscyplinarnego charakteru komunikacji politycznej jest zauważalna fragmentaryczność tej dziedziny. Pisał o tym już 80 lat temu Walter Lippmann, zauważając, że rzucanie pojedynczych wiązek światła na scenę polityczną nie odda w całości obrazu świata polityki. Tymczasem badania z dziedziny komunikacji politycznej wydają się w nieproporcjonalny sposób skupiać na wybranych typach zagadnień, takich jak wybory, z pominięciem innych, nie mniej ważnych kwestii. Ponadto, nie zapominając o wkładzie wielu dyscyplin naukowych w rozwój komunikacji politycznej, naukowcy zajmujący się tą dziedziną powinni dążyć do stworzenia charakterystycznych dla niej paradygmatów i metodologii badań, które w wyraźny sposób odróżniłyby ją od prekursorów, w tym, przede wszystkim, od politologii i retoryki. Mając na uwadze powyższe wskazówki, należy jednak stwierdzić, że kierunek rozwoju współczesnej polityki w znaczącym stopniu zależeć będzie od sposobu w jaki zinterpretuje go nauka o komunikacji politycznej.

Bibliografia

“Agenda-setting effect” w portalu MediaRun.pl, <http://www.mediarun.pl/dictionary/id/284>, [dostęp 17.10.2007].

Beck, P. A., Dalton, R. J., Greene, S., & Huckfeldt, R. (2002). The social calculus of voting: Interpersonal, media, and organizational influences on presidential choices. *American Political Science Review*, 96, 57–73.

Crozier, Michael (2007) „Recursive governance: contemporary political communication and public policy”. *Political Communication*, 24 (1), 1-18.

- Esser, Frank, Barbara Pfetsch (2004) „Comparing political communication: Reorientations in a changing world”. W: *Comparing political communication: theories, cases, and challenges*, red. Frank Esser, Barbara Pfetsch, Cambridge, Cambridge University Press, 3-24.
- Glynn, Ian (1999) *An anatomy of thought: the origin and machinery of the mind*. Nowy Jork, Oxford University Press.
- Graber, Doris A. (2005) „Political communication faces the 21st century”. *Journal of Communication*, 55 (3), 479-507.
- Gronbeck, Bruce E. (2004) „Rhetoric and politics”. W: *Handbook of political communication research*, red. Lynda Lee Kaid, Mahwah, N.J., Lawrence Erlbaum Associates, 135-154.
- Huang, L. N. (2000) „Examining candidate information search processes: The impact of processing goals and sophistication”. *Journal of Communication*, 50 (1), 93-114.
- Krosnick J. A., & Brannon L. A. (1993). „The impact of the Gulf War on the ingredients of presidential evaluations: Multidimensional effects of political involvement”. *American Political Science Review*, 87, 963-975.
- Kuklinski, J. H., Quirk, P. J., Jerit, J., Schwieder, D., & Rich, R. F. (2000) „Misinformation and the currency of democratic citizenship”. *Journal of Politics*, 62, 790-815.
- Lazar, A., & Lazar, M. M. (2004). „The discourse of the new world order: “Out-casting” the double face of threat”. *Discourse & Society*, 15, 223-242.
- Lin, Yang (2004) „Fragmentation of the Structure of Political Communication Research: Diversification or Isolation?” W: *Handbook of political communication research*, red. Lynda Lee Kaid, Mahwah, N.J., Lawrence Erlbaum Associates, 69-108.
- Lupia, A., & McCubbins, M. D. (1998). *The democratic dilemma: Can citizens learn what they need to know?* Nowy Jork, Cambridge University Press.
- Popkin, S. L. (1994). *The reasoning voter: Communication and persuasion in presidential campaigns* (2nd ed.). Chicago, University of Chicago Press.
- Rogers, Everett M. (2004) „Theoretical Diversity in Political Communication”. W: *Handbook of political communication research*, red. Lynda Lee Kaid, Mahwah, N.J., Lawrence Erlbaum Associates, 3-16.
- Schiller, H. I. (1992). *Mass communication and American empire*. Boulder CO, Westview.

Summary

Rhetoric and political communication as emerging discipline based on the American experiences

Political communication is a dynamically developing branch of communication studies in the United States. Its roots can be traced to Aristotle's classical works about politics and rhetoric, but as an academic discipline it began to emerge in the 1950s. Political communication represents a synthesis of interdisciplinary research on the channels of communication carrying political messages to various recipients in the society. The aim of this paper is to present an overview of the major thrusts of research and theory in contemporary political communication studies. The first part focuses on definitions of the discipline and its thematic variety. The second part outlines the most important research traditions, which guided the field at its beginnings: (1) rhetorical analysis of public political discourse, (2) political propaganda study during the periods of post-World War I to post-World War II, (3) voting studies in the US, (4) the study of mass media effects, and (5) the media agenda-setting process. Finally, the article delineates theoretical underpinnings of political communication studies drawn largely from social sciences and humanities, which are divided into two groups: (1) information processing theories and (2) media impact theories.

Beata Gaj

Opole

***Chymiatrica oscula (chemiczne pocałunki),
czyli o łacińskiej XVII-wiecznej prozie naukowej na przykładzie Śląska***

Współcześni obywatele nowoczesnego świata zdają sobie sprawę zarówno z fragmentarycznego charakteru wiedzy, z zagrożeń nadmiernej „technizacji” świata, jak i z problemu dostępności wyników badań naukowych dla nawet wykształconej publikacji (Wasilewski, Kwiatkowski, Kozłowski 1997: 7). W ósmym rozdziale „Kłopotów z nauką” (*the trouble with science*) Robin Dunbar omawia problemy związane z popularyzacją nauki. Rozdział pt. „Nauka po drugiej stronie lustra” (Dunbar 1996: 171-195) rozpoczyna się stwierdzeniem, iż istotą problemu jest komunikacja. Autor odwołuje się do znanych przygód Alicji po drugiej stronie lustra Lewisa Carrolla. Prace Arystotelesa, a nawet jeszcze Galileusza mógł czytać każdy jako tako wykształcony człowiek, ale od czasów Newtona nauka przeszła na drugą stronę lustra i stała się zrozumiała jedynie dla zawodowców.

Tymczasem u zarania epoki nowożytnej świadomość społeczna była jednak zupełnie inna. Podstawowym zagadnieniem stało się wówczas *ratio*, zaś celem nowej postawy, afirmującej naukę i technikę - opanowanie świata, uczynienie go obiektem ludzkiej manipulacji (Buczyńska-Garewicz 1996: 18). Rozpoczęło się wówczas kształtowanie nowego społeczeństwa, opartego na wiedzy i informacji, ale także podatnego na chaos kulturowy, etyczny i moralny, związany z tempem zmian i przenikaniem się często sprzecznych norm. Analiza kilku tekstów w języku łacińskim powstałych na siedemnastowiecznym Śląsku jako wynik nowego myślenia badawczego o prymarnym przeznaczeniu użytkowym, pozwoli być może lepiej zrozumieć korelację Nauki z Retoryką tak ówczesne, jak i obecne.

Po antycznym dialogu i diatrybie, średniowiecznych *quaestiones* i renesansowych swobodnych i humanistycznych wypowiedziach oraz esejach, przyszła kolej na uczone traktaty, które miały promować rozległe systemy oparte na jednolitych zasadach (Dąbska, 2001: 5.). Owe *fundamenta, principia* czy *animadversiones* miały być systematycznym wykładem naukowych przemyśleń, badań i obserwacji. Traktaty w założeniu podręcznikowe można podzielić na dwie grupy, tj. na opracowania, gdzie wyraźnie oznaczyć można strefy *delectare* i *movere*, oraz na teksty o charakterze skryptowym, jakkolwiek i te nie są pozbawione przynajmniej drobnych wstawek, stanowiących ilustracje większych ambicji

literackich i pedagogicznych uczonego-popularyzatora. Jako przykład z grupy pierwszej na terenie Śląska można wymienić wydaną w Brzegu w 1689 roku *Disputatio Physica Extraordinaria* Konrada Limmra (Limmer 1689), zaś wśród kompendiów drugiej - podręcznik geometrii Krzysztofa Schultza napisany z wyraźnym założeniem dydaktycznym, z troską o uczniowskie możliwości przyswojenia podawanej wiedzy i przyznający się do stosowania elokucji retorycznej pt. *Geometria Theoretica, facili ac succincta methodo in Compendium redacta...Figuris necessariis ornata* (Schultz 1689). Czy tendencja do tworzenia systemów nie była objawem wchłonięcia retoryki, pewnego przetworzenia jej zasad, dostępnych od najwcześniejszych prawie wszelki edukacji? Ten sam Kartezjusz, który zrywał się na istniejący system szkolnictwa¹ i jego metody, także opracował swoją metodę, zwaną później powszechną, a nawet własnym czytelnikom nie pozostawiał swobody w odbiorze tekstu, również wprowadzając pewne reguły na zasadzie retorycznej gradacji². Warto dodać, że w tworzeniu kilku warstw tekstu, dla mniej wykształconych czytelników i równocześnie dla tych bardziej przygotowanych, nie był Kartezjusz innowatorem, lecz skorzystał tu (świadomie lub nie) ze spuścizny epoki aleksandryjskiej czy neoteryków³.

W zgodzie z nowymi tendencjami naukowymi, a zarazem w sposób użyteczny usiłowano przede wszystkim przedstawić retorykę, traktując ją jako pewien arsenał teoretyczny, zasób środków służących prezentacji czegokolwiek. Elementarny wykład retoryki daje Ślązak Johannes Scultetus (Scultetus, *Rhetorica*: pierwsza poł. XVII w.) w dwu księgach, z których pierwsza poświęcona jest inwencji i dyspozycji, a druga traktuje *de elocutione, pronunciatione et memoria*. Retoryka ta, przeznaczona na użytek szkolny i to rudymenatarny, została starannie przemyślana pod względem metodycznym. Rozpoczyna ją, z pewnością nieodzowna w realizacji zasady *docere* starannie rozrysowana tablica pt. *Typus totius Rhetoricae*, w zakończeniu zaś napotyamy niemal nieprzetłumaczalny, przykład sztuki

¹ „(...) ktoś, kto ma wiedzę jeszcze pospolitą i niedoskonałą, **powinien** przede wszystkim starać się wypracować sobie etykę..., potem **winien** studiować logikę, **nie tę szkolną**, bo ona ...uczy metod wykładania innym rzeczy, które sami znamy, a nawet i wygłaszania bezmyślnie wielu słów na temat rzeczy, których się nie zna..” Cf. R. Descartes, *Zasady filozofii, Epistola... ad...Gisbertum Voetium*, s. 18.

² „Dorzuciłbym jeszcze słówko na temat sposobu, w jaki **powinno** się czytać tę książkę. Otóż chciałbym, aby ją najpierw przeczytano w całości - niby jakiś romans, nie natężając zbyt uwagi ani nie zatrzymując się przy trudnościach, na które w niej można się natknąć, i na tyle tylko, by wiedzieć z grubsza, jakie w niej omawiam sprawy. Potem dopiero, jeśli kto uzna, że zasługują one na zbadanie, i jeśli ciekaw będzie przyczyny tych rzeczy, **niech ją czyta** powtórnie, by zdać sobie sprawę z toku mych rozumowań. Ale znów niech go to nie zraża, jeśli się ich wszędzie nie uchwyci albo jeśli nie wszystkie się zrozumie. **Trzeba tylko zaznaczyć** jednym pociągnięciem pióra miejsca, gdzie się znajdzie jakaś trudność, i czytać dalej bez przerwy aż do końca. Później, jeśli się po raz trzeci zabierze do tej książki - śmiem sądzić, że się w niej znajdzie po największej części rozwiązanie zaznaczonych wpiętych trudności. A jeśliby jeszcze jakieś pozostały, odkryje się wreszcie na nie odpowiedź przy ponownej lekturze.” Cf. *ibid.* s. 17.

³ Np. neoterycy (νεώτεροι) oprócz swego dystansu do eposu i innych „dużych form literackich” przede wszystkim kładli nacisk na warstwę tekstu, dostępną dla elitarnego odbiorcy. Cf. *Der Neue Pauly Enzyklopädie der Antike*, bd. 8, Stuttgart - Weimar - Metzler 2000, s. 835.

mnemotechnicznej (przykład I). Na pewno widoczne w przytoczonym tekście jest wykorzystanie sprawdzonych zdobyczy pedagogicznych, owa troska o ucznia, by ułatwić przyswojenie i zapamiętanie materiału poprzez bliskie mu asocjacje i powtarzanie tego, o czym mówiło się podczas lekcji. Szczególnie ważna jest jakość zastosowanego słownictwa, egzemplifikacja, jak to zaleca *Rhetorica ad Herennium*, poprzez *imagines agentes*, (Korolko 1998: 130) przykłady, które raczej trudno zapomnieć. Napotykamy tu między innymi początek *Eneidy* i inne fragmenty o znanych konotacjach literackich. Taka „ściaga”, „retoryka w pigułce”, najprawdopodobniej zawierać miała wiadomości najbardziej elementarne. Co więc było absolutną podstawą w nauczaniu retoryki dla śląskiego ucznia tego okresu? Warto zauważyć, czym różni się to ujęcie retoryki, mające być w założeniu wyborem najistotniejszych wiadomości, od materiału zawartego w całości podręcznika Scultetusa. Przedstawił on tam retorykę razem z inwencją i dyspozycją, choć oddzielił je osobnym tomem od pozostałych części retoryki, tutaj zaś owe *partes*, rozumiane bardzo dosłownie, dotyczą jedynie sfery *dicendi*. Można domniemywać, że właśnie w tak dosłowny sposób rozumiana była w odczuciu społecznym „sztuka dobrego mówienia” i jako taka musiała skupić się na tym, „co można było usłyszeć” w wygłaszanym przemówieniu. Nie bez powodu zaraz po tropach i figurach jest mowa o dźwięku, do którego wraca Scultetus także w zakończeniu utworu, omawiając zagadnienia pronuncjacji: dźwięk wypowiedzi ma być donośny (*vox clara*), w tempie niezbyt spiesznym (*tarda*), z oddzieleniem poszczególnych słów (*distincta*) oraz zróżnicowany (*variata*). Celem jest wywarcie jak największego wrażenia na słuchaczu, stąd też dobór takich a nie innych figur w tym rudymenarnym wykładzie retoryki. Autor wyróżnia tu w sposób szczególny wśród figur słowa: klimaks (stopniowanie), anaforę (powtarzanie tego samego słowa lub zwrotu na początku zdań), epiforę (takie samo powtórzenie na końcu zdania), ich połączenie - symploke, polyptoton (powtórzenie tego samego wyrazu ze zmianą przypadku lub liczby) i paronomazję (użycie wyrazów o podobnym brzmieniu i innym znaczeniu) lub podobnym brzmieniu i zbliżonym znaczeniu tzw. *figura etymologica*); a pomiędzy figurami myśli: epanortosis (sprostowanie), apostrofę (bezpośredni zwrot do audytorium), aporię (powątpiewanie), etopoję (wkładanie wypowiedzi w usta fikcyjnej osoby trzeciej), antanagosis (zdanie się na cudzy sąd) i epitrope (pozorne dopuszczenie argumentów strony przeciwnej). Jeśli przyjąć, że skuteczność perswazji zależy naprawdę od tego, w jakim stopniu perswadujący opanował język przekonywanego, wybór wymienionych środków elokucji może przynieść sporo informacji o języku codziennym ówczesnego społeczeństwa, jego sposobie myślenia i charakterze.

Innym przykładem naukowego traktatu retorycznego jest absolutny ewenement wśród śląskich retoryk, retoryka częściowa, rękopiśmienna, choć późna, bo napisana po roku 1740¹, autorstwa Nepomucena Hortha. Jest to podręcznik jezuicki napisany po łacinie, ale z fragmentami niemieckimi i francuskimi. Znalaziono go w klasztorze franciszkanów-reformatów w Głubczycach koło Raciborza, gdzie humanistyczne gimnazjum łacińskie istniało od 1751 roku za zezwoleniem króla pruskiego Fryderyka II Hohenzollerna (Budzyński 1993: 39). Adresatem podręcznika jest Filip Neriusz Colonna von Fels, najprawdopodobniej jeden z ostatnich na Śląsku przedstawicieli tego słynnego rodu². *Theoria eloquentiae* składa się z pięciu części³, zaś cały podręcznik można by podzielić na zaledwie dwie części: ogólną i szczegółową. W pierwszej Horth docieka prapoczątków wymowy, wiążąc ją z rozwojem wśród ludzi sprawności posługiwania się mową, nazywania rzeczy⁴.

¹ Data ta pojawia się we *Wstępie do Teorii wymowy* jako rok wydania krytycznoliterackiej pracy Paolo Zambaldiego: *Observazioni critiche intorno la moderna lingua latina*.

² Horth wspomina o Askaniu i Marku Antoniuszu Colonnach, którzy żyli w drugiej połowie XVI wieku. Sam ród Colonnów, związany z księstwem Palliano w Italii i z Państwem Kościelnym, znany był z wielu duchownych i wybitnych postaci (byli wśród nich kardynałowie m.in. Jakub Colonna protektor Petrarki, jeden papież oraz przyjaciółka Michała Anioła - Vittoria Colonna, zwana La Divina). Nazwiskiem tym z przydomkiem von Völs mogli się także podpisywać w uznaniu zasług swego przodka, kapitana w wojsku Marka Antoniusza Colonnny, potomkowie Leonarda von Völs. Rodzina ta w roku 1572 osiadła w Czechach, skąd przeniosła się, być może z powodów wyznaniowych, na Śląsk. Od roku 1621 mieszkała w Brzegu, a wkrótce stała się właścicielką wielu posiadłości na Opolszczyźnie (m. in. Strzelec Opolskich). Przedstawiciele tego rodu nosili tytuły podkomorzych cesarskich i króla polskiego, wielkiego łowczego Śląska (Krzysztof Leopold, brat księcia raciborskiego Leonarda Samuela). Linia Colonnów wygasła na baronie Józefie Feliksie w 1804 roku. Cf. *Neues allgemeines Deutsches Adels-Lexicon*, hrsg. von E. H. Kneschke, Leipzig 1860, s. 316 - 326; J. Sinapius, *Des schlesischen Adels-Lexicon*, Leipzig und Breslau 1728, s. 19.

³ 1) *Introductio* (będąca skróconą historią retoryki, a właściwie literatury);

2) *Theoriae eloquentiae praeliminaria* (gdzie daje Horth definicję retoryki jako sztuki samej tylko (*theoria eloquentiae ipsa rhetorica*) dobrej wymowy (*ars bene dicendi*);

3) *Theoriae eloquentiae pars prima de tropis et figuris* (znajdują się tu trzy artykuły poświęcone tropom: metaforze, synekdoche, metonimii, onomatopeji, katachrezie, metalepsji; figurom słowa takim jak: anthiteton, commutatio, correctio, repetitio, synonymia, gradatio; oraz następującym figurom myśli: interrogatio, dubitatio, licentia, aposiopesis, praeteritio, prosopopeja, hypotypoza, apostrofa, distributio, peryfraza i eufemizm;

4) *Theoriae eloquentiae pars secunda de periodis* wraz z podrozdziałem *De natura periodorum* pełna jest różnorodnych przykładów, urozmaiconych także językowo (większość przytoczona po niemiecku).

5) *Theoriae eloquentiae pars tertia de iis quae ad orationem construendam pertinent* składa się z części: *De triplici orationis genere*, *De triplici ratione scribendi*, *De partibus constitutivis orationis* (wśród nich występuje narracja jako część inwencji, potraktowanej tu niedbale i na samym końcu).

⁴ Wymienia tu Egipcjan i Izraelitów, greckich poetów, filozofów, historyków, retorów (najwięcej miejsca poświęca Demostenesowi, Dionizjuszowi z Halikarnasu), spośród Rzymian zaś Korneliusza Cethegusa, Katona Starszego, Marka Antoniusza, Hortensjusza i Cyclerona. Krytykuje zanik charakteru etycznego wystąpień w okresie cesarstwa (np. u Kasjusza Sewera) i ich charakter często jedynie panegiryczny. Następnie przechodzi od razu do renesansu, do Petrarki, Politianusa, Vives'a, Bemba, Marka Antoniusz Muretusa, ucznia Scaligera. Z towarzystwa Jezusowego pochodzą tak sławni mówcy, jak Petavius (mowy wydane w Paryżu w roku 1620) i Perpinianus (jego mowy w stylu Cyclerona - *stylo vere Ciceroniano* - wydano w 1602 w Monachium). Nie mogło zabraknąć wzmianki o Erazmie z Rotterdamu i sporach pomiędzy cycleronczykami i ich przeciwnikami. Zdaniem Hortha dopiero dzieło Paolo Zambaldiego z 1740 roku położyło koniec tym sporom, czyli zakończyło żywotność ciekawego zjawiska literackiego, jakim był cycleronianizm, którego wyraźne ślady znajdują się także w śląskiej literaturze nowołacińskiej. Horth wymienia jeszcze wielu homiletyków, jak na przykład Chryzostoma (w tym ogłoszonych świętymi, jak Ambrożego i Augustyna), a także kaznodziei sobie współczesnych jak Jacques Bénigne Bossuet (1627-1704), konsekwentnie pomijając innowierców. Wszystkie te przykłady

Jedną z najistotniejszych fragmentów drugiej części dzieła jest rozdziałik pt. *Metaphorae vis*. Trudno się temu dziwić, gdyż wypowiedź metaforyczna fascynowała ludzi od samych początków refleksji nad naturą języka. Zagadnienie to fascynuje i Nepomucena Hortha, co przejawia się nawet w zacytowanym tytule: mówi on o „sile metafory”, podczas gdy inne tropy i figury po prostu wymienia. Łączy tutaj dwie klasyczne teorie: arystotelesowską, w której mechanizm metafory sprowadza się do substytucji, i teorię metafory jako porównania, której źródeł upatrywać można u Kwintyliana (*metaphora brevior est similitudo*¹). Przy objaśnianiu istoty metafory i w jej egzemplifikacji opiera się na Cyceronie (przykład II 1). Horth podkreśla, że Cyceron nie użył tu słowa *cape* bądź *pete*, ale właśnie *rape*, na które wskazuje kontekst „póki można” (*Hoc verbum est ad id adaptatum, quod ante diserat: dum licet*). Zgadza się z Cyceronem, że czasownik *rapere* poprzez konotację śmierci wydaje się tu być najodpowiedniejszym słowem. Następnie podaje kilkanaście przykładów użycia metafory w tekście Marka Antoniusza Muretusa, aby pokazać młodemu Filipowi, jak używają metafory autorzy późniejsi (przykład II 2). Metafora jest tu utożsamiana z prostą operacją zastępowania określonego słowa, na co wskazują odautorskie podkreślenia, jest to kwestia odwołania się tylko do słownika. Nie ma w tym rozumieniu metafory odejścia od klasycznej tradycji arystotelesowskiej, które nastąpiło znacznie później, bo dopiero w XX wieku². Prawdopodobne natomiast jest, że Horth znał pracę Giambattisty Vico z 1725 roku *Principi di una scienza nuova*, gdzie język metaforyczny uznano za pierwotny i wyższy od potocznego. Takie romantyczne rozumienie metafory, zwane także platońskim, przejawiało się w poszukiwaniu przeniesienia doświadczeń osobniczych w sferę obiektywnej rzeczywistości (Świątek 1998: 33-34). Tymczasem wszystkie z wyszczególnionych przez Hortha podkreśleń wskazują na opis przez podobieństwo do podstawowych doznań istot ludzkich. Czynności „błakania się bez celu” (użyte tu w sensie rabowania), „liczenia”, „oddalania się” (tutaj: w przestrzeni czasowej), „dmuchania i nadymania się” (rozumiane w tekście jako „zwodzenie się, oszukiwanie siebie samego”), „rozdmuchania” (zniszczenia) oraz „sięgania po coś” i

wybitnych mówców mają przekonać adresata, młodego hrabiego Colonę, do chętnego przyswajania zasad retorycznych, tak ściśle powiązanych z ukształtowaniem etycznym mówcy (to właśnie szczególnie podkreśla, przedstawiając kolejne sylwetki mówców).

¹ Cf. M. F. Quintilianus, *Institutio oratoria*, ks. 8, rozdz. 6. 8. 5: *In totum autem metaphora brevior est similitudo eoque distat quod illa comparatur rei quam volumus exprimere (...). Metaphora enim aut vacantem locum occupare aut, si in alienum venit, plus valere eo, quod expellit.*

² Przeniesienie problematyki metafory z poziomu semantyki słowa na poziom semantyki zdania było zasługą rozwoju w latach trzydziestych XX wieku strukturalizmu, a przede wszystkim badań Ivora Armstronga Richardsa, który wydał w 1936 roku cykl sześciu wykładów pod wspólnym tytułem *The Philosophy of Rhetoric*. Opracował tam m.in. słynną teorię interakcyjną (istnienie tematu, o którym się orzeka i nośnika *vehicle*, przy pomocy czego się orzeka). Podstawową innowacją było jednak przekonanie, że metafora jest „wszechobecną zasadą języka”, że „granica między użyciem metaforycznym a dosłownym nie jest zupełnie ustalona”. Cf. I. A. Richards, op. cit. s. 118.

„odrzućcia”, to metafory uwarunkowane doświadczeniem. Jak to trafnie stwierdziła Dorota Szumska: „Wehikuł sensu metafory jest bardzo często wehikułem czasu dla jej odbiorcy, który rozwiązując zagadkę metaforycznych powiązań musi przenieść się w epokę autora, wczuwając się we właściwy jego czasom sposób postrzegania świata” (Szumska 2000: 166). Nepomucen Horth wydaje się to rozumieć, nie poprzestając na przykładzie o pochodzeniu antycznym i wprowadzając pewne dodatkowe informacje, dotyczące okoliczności wygłoszenia mowy przez Mureta. Jest to trochę więcej niż sztywne trzymanie się definicji Arystotelesa o przeniesieniu nazwy jednej rzeczy na inną, choć poza tym „Teoria wymowy” wierna jest klasycznej teorii metafory¹.

Jednak wiek XVII zasłynął przede wszystkim nie z badań nad językiem i literaturą, ale dzięki innym, często nowym dyscyplinom naukowym oraz poprzez próby wskazania ich użyteczności. Przykładem szybkiej reakcji na zapotrzebowanie społeczne jest wydanie zbioru informacji z zakresu prawa na Śląsku. Przedstawienia owego *monumentum Iuris Silesiaci* podjął się właściciel świdnickiej oficyny - *bibliopola* Johannes Georgius Boehmius (Boehmius 1736). Zamieszcza on teksty piętnastu śląskich prawników, powstałe na przestrzeni stulecia od 1615 do 1715 roku, poprzedzone krótkim wstępem, który jest nie tylko deklaracją celu dzieła (znajomość rodzimego prawa i historii), ale i miniaturową oracją (przykład III). Wskazuje ona wyraźnie na wielowarstwowy cel wydania, które ma zaspokoić potrzebę społeczną (*omnibus*), dać określoną wiedzę (*materies*), przynieść korzyść (*fructus*) i stanowić także rozrywkę (*deliciae*). Tytułowe *Deliciae* o niejednorodnym znaczeniu (rozkosz, przyjemność, zabawka, igraszka, ozdoba, klejnot) zostały tu jednak najbardziej podkreślone, co tłumaczy, jaki był priorytet autora. Forma zaś zwięzłego traktatu u początków XVII wieku jest z pewnością zgodna z rozpowszechniającą się dopiero wtedy w Europie tendencją pisarską. Można także porównać traktat z dorobkiem prawa rzymskiego, zwłaszcza, że fakt jego recepcji w czasach nowożytnych tzw. *usus modernus* miał szczególne znaczenie także w praktycznym wymiarze sprawiedliwości najpierw na terenie Niemiec, skąd prawo rzymskie oddziaływało na jurysdykcję całej Europy². Pozycja chronologicznie ostatnia, bo z 1715 roku,

¹ Tradycja klasyczna nie jest bynajmniej czymś zamkniętym, co spełniło już swoje historyczne zadanie: świadczą o tym obecnie konstruowane teorie, które kontynuują np. Arystotelesowską koncepcję metafory w niebanalny sposób np. teoria George’a A. Millera, opisująca psychologiczne mechanizmy rozumienia metafory. Dla wielu jest ona także dzisiaj jedynym naturalnym sposobem postrzegania i rozumienia zjawiska metaforyzacji. Cf. J. Świątek, op. cit. s. 49 - 55.

² Uczni prawnicy niemieccy opierali się na pojęciach rzymskich, tworząc nowe teoretyczne konstrukcje prawnicze, których zasięg wykraczał poza zasięg niemieckich terytoriów. Zwane prawem powszechnym (*Gemeines Recht*) wywierało aż do oświecenia przemożny wpływ na jurysdykcję wielu krajów Europy (przed wszystkim graniczących z Niemcami). Najwybitniejsi przedstawiciele tego kierunku (Benedykt Carpov, Jan Brunnemann, Dawid Moevius, Georg Struve, Samuel Stryk) pojawili się w XVII wieku. Wydawali oni nie tylko opinie prawne (*consilia*) lecz także obszerne **traktaty prawa powszechnego na wzór rzymskich**. Cf. K. Sójka-

a zamieszczona przez Boehmiusa w środku zbioru jest podsumowaniem pierwszych ośmiu dysertacji i dzieli całość „Delicji” na część ogólną i szczegółową, na teorię i praktykę, na omówienie rozwoju prawa na Śląsku i na pewne ciekawostki, odróżniające śląski system prawniczy od np. saksońskiego. Widać w tym wyraźny, inspirowany retoryczną dyspozycją zamysł wydawcy, który stał się także autorem kompendium na temat historii i zastosowania prawa na Śląsku.

Wyraźne cechy eseistyczne¹ ma *Argumentum „Alfabetu Filozoficznego”* - wstęp do śląskiego wykładu filozofii z 1696 roku. Wydane w Nysie *Alphabetum Philosophicum* autorstwa franciszkanina Woltera Schopena (Schopen 1696), to wprowadzenie do szczegółowego wykładu filozofii zawartego w pięciu tomach, wydanych rok później. Choć pojęciem organizującym dzieło jest dla Schopena, filozofia, nie brak tu konstrukcji retorycznych jak np. patetyczna prefacja, skierowana do początkujących filozofów (*invocate et veniet in vos Spiritus Sapientiae*) lub obrazowe porównanie, które naukę filozofii odnosi do sytuacji budowy domu, kiedy to musi zostać spełnionych szereg poprzedzających ją warunków, m. inn. wybór miejsca, czasu, rodzaju, konstrukcji i fundamentu². Głęboki podkład retoryczny widoczny jest nie tylko w środkach elokucyjnych, stosowanych jednakże z umiarem i poza właściwym wykładem w częściach wstępnych, czy też w szczegółowej dystrybucji materii filozoficznej przedstawionej na początku. Realizuje się on także poprzez układ samego wykładu: argument - uzasadnienie – wszelakie „wątpliwości” (skrupulatnie ponumerowane) - oraz odpowiedzi na nie; wiele także zyskuje dzięki prologom, dołączonym do każdej z części. Kluczowe zagadnienie drugiej części księgi sformułowane w pytanie: „Czy wola jest lepsza od wiedzy?” wydaje się być jakby wyjęte z XX - wiecznych pism Hannah Arendt³ i z pewnością zasługuje na uwagę z powodów merytorycznych. Całe dzieło poprzez zakotwiczenie w retorycznej erystyce zakłada aktywność czytelnika, uczy sztuki przedstawiania własnych racji i skutecznego zbijania argumentacji przeciwnika. Wskazuje, dokładnie tak jak czynią to niektórzy naukowcy nam współcześni, na grecką genezę nauki, której warunkiem rozwoju było zaangażowanie starożytnych Greków w swobodną a zarazem

Zielińska, *Historia prawa*, Warszawa 2000, s. 135, § 85.

¹ Termin “essay”, wprowadzony pod koniec XVI wieku przez Michela Montaigne’a w tytule jego sławnego dzieła, Mirosław Korolko oddaje przez łaciński termin *commentarius*, gdyż pojęcie to oddaje istotę gatunkową tekstu eseistycznego, a więc zawierającego nie suchy, scholastyczny opis, a “rozważania, refleksje” na dany temat. Cf. M. Korolko, *Andrzej Frycz Modrzewski*, Warszawa 2000, s. 3.

²Cf. *Si quis vult aedificare domum non illico totam ponit humi, sed et locus et tempus, forma, modus, reliqua praequiruntur, donec a fundamento ad combinationes et ab his ad perfectionem paulatim deveniatur*

³ Zwłaszcza ostatnie dzieło filozoficzne H. Arendt z 1971 roku (polskie wydanie 1996): *The Life of the Mind: 2. Willing*, poświęcone jest zjawisku myślenia i jego relacji do ludzkiego działania.

krytyczną dyskusję, co jest jednym z największych i najpiękniejszych zdobyczy ludzkości (Lewis 1996: 7).

Historiografia śląska tego okresu to przede wszystkim dzieła Martina Hankego: *De Silesiorum maioribus antiquitatis*, *De Silesiae rebus*, *De Silesiae indigenis eruditis* oraz *De Silesiae alienigenis eruditis*, wydane w pierwszej dekadzie osiemnastego wieku. Z pewnością spełniają one wymagania stawiane wówczas historiografii dzięki mistrzowskiej, konsekwentnej narracji i podjętego zobowiązania do kontynuacji opisu śląskiej historii. Martin Hanke, raz wybrawszy swój sposób uprawiania historii, pozostaje mu wierny. Bada historię, zastanawiając się jednocześnie, jak człowiek mu współczesny mógłby się nią zainteresować, wykazując tym samym postawę prorotoryczną. Jako historyk zdolny do zadawania pytań, do zdumienia, bliski staje się pod tym względem dwudziestowiecznej historii egzystencjalnej (Ariès 1996: 243-267), gdzie to badacz właśnie nadaje historii egzystencję, a nie jedynie odtwarza jej fakty. W każdym jego tekście widać pragnienie pozyskania czytelnika, dominuje zasada *allicere*, czyli przypodobania się odbiorcy. Hanke nie mieści się więc w deskrypcji typowego historyka-kontynuatora XVII, lecz niewątpliwie jego koncepcja uprawiania historii wydaje się spójna, a także bliższa historii współczesnej, na co niewątpliwie wpływ miały zastosowane środki retoryczne¹.

Znany na Śląsku podręcznik farmaceutyczny Fryderyka Hoffmana z Saksonii: *Clavis Pharmaceutica* (F. Hoffman 1675) nosi wyraźne cechy nowego racjonalnego podejścia do omawianego przedmiotu. By się o tym przekonać, wystarczy otworzyć podręcznik w jakimkolwiek miejscu, np. paragraf siedemdziesiąty dziewiąty (przykład IV 1) podaje informacje na temat preparatów farmaceutycznych, gdzie na nowe, naukowe podejście wskazuje użycie specjalnych oznaczeń dla różnych substancji oraz prawie wyłącznie stosowanie form bezosobowych, strony biernej w przeważnie niezbyt rozbudowanych zdaniach z orzeczeniami w czasie teraźniejszym. Jednak równie wyraźnie dostrzec tu można ślady podejścia retorycznego: zebranie wszystkich potrzebnych elementów i ich wyszczególnienie odpowiadające retorycznej inwencji i dyspozycji, następnie przedstawienie danego zagadnienia, a także dostrzegalne dziedzictwo humanistycznego nazewnictwa, przejawiające się w opozycji *Natura* i *Ars* (potraktowanych niemal personalnie i oznaczonych majuskułą). Ten podręcznik o charakterze encyklopedycznym² nie występuje, jak nasze

¹ „Historia dzisiejsza jest totalna i nie eliminuje faktów... trzeba je tylko umieścić w strukturze, której są jednym z konstytutywnych elementów. I taka jest swoistość środowiska ludzkiego, że żaden z tych elementów nie jest prosty, lecz odtwarza całą złożoność swego środowiska”- pisze Philippe Ariès (1996: 253 – 254).

² Układ całości dzieła wskazuje na systemowe założenia autora. Zadbano o *index capitum* i dokładne rozpisanie każdego z tematów-rozdziałów przyporządkowanych następnie do pięciu głównych ksiąg: *De Isagoge*, *De*

dzisiejsze, samoistnie, poprzedzają go bowiem dwa odautorskie wstępy, z których jeden jest dedykacją. Współcześni badacze zgodnie z tradycją delimitacji (Dobrzyńska 1974: 9) dzieła literackiego często analizują wstępy i dedykacje w izolacji od właściwego dzieła, „by odsłonić i zinterpretować ich wartości informacyjne, źródłowe, a także funkcję estetyczną i ukształtowanie językowe” (Ocieczek 1990: 18). Podejście takie jest bardzo użyteczne współcześnie, jednak zgodnie z retorycznym podziałem, aktualnym wciąż dla autorów siedemnastowiecznych, *proemium*, ów klucz do zrozumienia całości był zaledwie (i aż) jedną z istotnych części dzieła, jak *exordium* (np. w formie zebrania wniosków) stanowiło jego dopełnienie i zamknięcie. Dlatego w badaniach literackich, dokonywanych za pomocą narzędzia a zarazem materiału badawczego, jakim jest retoryka, warto przyjrzeć się ze szczególną, równomiernie rozłożoną uwagą wszystkim częściom „składowym” dzieła, nawet skonwencjonalizowanym, właśnie jako elementom całości. Dobór tych elementów, dokonany czy to przez autora, czy wydawcę jest również przykładem realizowania się kultury retorycznej. Bezpośrednio bowiem po dedykacji dla księcia Saksonii, wiernej zasadom retoryki, napotykaemy poetyckie teksty gratulacyjne, zgodnie z ówczesnym zwyczajem również niejako stanowiące część składową dzieła. Z zamiarem gratulacji (*gratulaturus*) wystąpił m.in. Johannes Burg *Vratislaviensis Silesius*, przyjaciel Hoffmanna, któremu poświęca dwa utwory. Jest to z pewnością dowód na to, iż wydanie *Clavis* było wielkim wydarzeniem nie tylko dla jakiegoś zamkniętego środowiska świata nauki. Do jakiego stopnia nauki przyrodnicze pozostawały w związku z naukami humanistycznymi, z poezją i sztuką, można wywnioskować z pierwszej strony *Clavis*, poprzedzającej nawet kartę tytułową. Znajduje się tam wizerunek Hoffmanna, namalowany przez artystę o nazwisku La Borie, na wzór rzeźby stworzonej przez Christiana Romsteta. U góry, ponad głową portretowanego, w prostokątnej obwolucie znajdujemy krótki rys biograficzny, zawierający przede wszystkim tytuły Fryderyka Hoffmanna, lata jego praktyki lekarskiej, lata pracy na stanowisku medyka książęcego, wreszcie datę sporządzenia portretu, „gdy liczył lat czterdzieści dziewięć”. Natomiast pod portretem znajduje się, niejako współzawodniczący z nim, czterowiersz, którego autorem jest ten sam wrocławianin Jan Burg (przykład IV 2). „Wyciskając chemiczne pocałunki” na stworzonym przez artystów obliczu przyjaciela, stwierdza, że obrazuje ono jedynie „cień” postaci, a najpełniejszy opis daje tylko poezja. Ani błyszczący spiż, ani ręka malarza nie może oddać w pełni wielkości człowieka: *fingerere* oraz *pingere* ustępuje tutaj *versus facere*, poezji. Kamienny pomnik, wyrażający idee oświecenia (Opacki 1995: 126),

Officina, De Mineralogia, De Phytologia oraz Classis de Animalibus persectionibus.

ustępuje estetyce literackiej pamiętki. Jedną z innych części składowych „Klucza farmaceutycznego” jest drugi wiersz Burga, dłuższy utwór w heksametrze, zatytułowany *Fata Hygeae crescentis*, będący ciekawym zastosowaniem heksametru do wykładu na temat higieny, a właściwie medycyny. Wykładu, dodajmy, jak najbardziej retorycznego. Rozpoczyna go połączenie leksyki i rozwiązań metrycznych, zaczerpniętych z Wergiliuszowej inwokacji, z opowieścią *Genesis* (przykład IV 3). Jest tutaj nieodzowna garść mitologii, a więc Tetyda i Diana, Charon i Apollo, a wreszcie sama Higiena¹, której także ponoć składano ofiary ze złota, wina i mleka. Potem „oblicze medycyny rozblysło dzięki Agrigentynowi”², bo w uprawianej przez tegoż medycynie pojawił się pierwiastek tak cenionego przez epokę Burga rozumu. Burg nazywa go drugą, nową nogą medycyny (*crus novum*), bo racjonalne podejście do jej zagadnień otworzyło przed naukami biologicznymi nowe perspektywy, wpłynęło na zróżnicowanie badań. Czy mówienie o osiągnięciach (*triumphos*) dawnej medycyny, owej „pierwszej nogi”, tradycji, nie należy jedynie do kategorii żartu (*nugarum*)? Zdecydowanie nie. Burgowi znany jest dorobek biologii i medycyny hellenistycznej. Wskazują na to nazwiska Galena i Celsusa, którzy czterysta lat później komentowali dzieła wielkich biologów aleksandryjskich, m.in. Herofilosa z Chalkedonu i Erasistratosa z Keos (Lloyd 1998: 81). Opisawszy dorobek medycyny starożytnej autor powraca do nowszych czasów, gdy osiągnięcia w medycynie mają takie kraje, jak Gallia, Belgia i „Anglia szczęśliwa dzięki wynalazkom” (*inventis Anglia felix*). Czas na osiągnięcia nadszedł także dla Germanii. Do nich niewątpliwie przyczynia się działalność Hoffmanna. Tutaj próbuje Burg przybliżyć charakter pracy lekarza poprzez informacje z biologii, anatomii i fizjologii człowieka. Wiedza w tych dziedzinach z pewnością przewyższyła starożytność, zaś wiedza, jaką posiada Hoffmann przewyższa wiedzę wielu sławnych lekarzy, którzy żyli w minionym stuleciu (pojawiają się mało znane nazwiska, przeważnie włoskie). Porównania te są szczególnie efektowne w opisach chorób i różnych, starych i nowych, sposobów radzenia sobie z nimi. Przypuszczać należy, że tekst ten mógłby zainteresować współczesnego historyka medycyny, zwłaszcza, że Burg stosuje podobne metody badawcze: próbuje rozszyfrować informacje nozologiczne zawarte w dawnych tekstach lub podaniach (Gremek 2002: 7). Końcowa część poetyckiego wykładu poświęcona jest już wyłącznie autorowi *Clavis* i ma charakter panegiryczny. Znajdujemy tam

¹ Hygieja (Υγιεία) - uosobienie Zdrowia, uważana za jedną z córek Asklepiosa (wymienia się ją w jego orszaku), nie występuje jednak w żadnym z mitów. Cf. Pierre Grimal, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, przekład pod redakcją J. Łanowskiego, Wrocław 1987, s. 149.

² Tzn. „pochodzącemu z Agrigentum” (inne nazwy: Akragas, Grigenti, Agrigento) - miasta na południowym wybrzeżu Sycylii założonym w 581 r. p.n.e. Cf. *Mala encyklopedia kultury antycznej*, red. Zdzisław Piszczyk, Warszawa 1966.

określenie *molimen*, które oznacza nie tylko „wysiłek”, ale i „gwałtowny przewrót”, oraz *moderari*, którym obok „zachowania umiaru” nazywa się wnikliwe rozważenie danej rzeczy, poddanie jej osądowi rozumu. Obie te wartości: przewrót w medycynie i racjonalny sposób jej uprawiania, są dorobkiem Hoffmanna. Tak tekst formalnie poetycki, bo pisany heksametrem, jest jednocześnie wykładem naukowym i mową pochwalną z okazji wydania innego tekstu, przez co spełnia oczekiwania społeczne związane z rytuałem wydawniczym¹.

Czyż więc Ślązacy-naukowcy z XVII wieku, którzy zbyt pochopnie nie rezygnowali z tradycji retorycznych i dla uzyskania pełni swych wypowiedzi łączyli elementy filozoficzno-poznawcze z estetycznymi, mogą dziś pozostać zaklasyfikowani jedynie jako „autorzy prozy jeszcze nie zupełnie naukowej”, dlatego tylko, że pozostali wierni zasadzie *delectare* i innym humanistycznym wartościom? Celem niniejszego referatu była obrona prekursorów nauki z XVII i XVIII w., często wyśmiewanych za rzekomo nienaukowe podejście do tematu, a także wskazanie na ich intuicyjne rozumienie potrzeby związków między nauką a retoryką. Na przełomie XX i XXI wieku poszczególne dyscypliny naukowe wykazujące tendencję do tworzenia własnego stylu, często obfitującego w skróty, który zamiast ułatwić i przyspieszyć komunikację często ją utrudnia, poszukują nowych rozwiązań, często bez świadomości faktu, że oto sięgają po sprawdzone retoryczne sposoby. Zastosowanie żartu czy *imagines agentes* to tylko jeden z przykładów. Czymże więc różnią się „kwarki” (słowo z kolokwialnej niemieckiej austriackiej oznaczające nonsens), „samolubne DNA” Francisa Cricka, współodkrywcy DNA i laureata nagrody Nobla, albo hipoteza „plemnika kamikadze” (Dunbar 1996) od „chemicznych pocałunków” śląskiego siedemnastowiecznego erudyty?

Przykłady:

I. *Rhetorica* (...). *Johannis Sculteti*, Legnica pierwsza połowa XVII wieku:

RHETORICA ars bene dicendi:

Eius discito PARTES Esse duas:

Una eloquitur, pronunciat una:

Quae eloquitur res haec

(ipsas simul ornat & armat:)

Hinc Sermo Ornatus fit Schemati-

busq; Tropisq;

Est TROPUS a propria vocem

¹ „Nadrzędną funkcją krytyki literackiej jest dynamizowanie życia literatury”- pisze Krzysztof Dybciak (1981: 41). Ów dynamizm przejawia się najpierw w recepcji środowiska twórczego (na linii kontaktów autora i innych twórców), zanim dojdzie do innej recepcji czytelniczej.

(ad rem ferre relatam:
Quadruplicem hunc nobis Sermonis
(fuggerit Usus.
Nec gemmas suis tradas, nec sa-
(cra catellis.
Sic Tropus ipsas res; Verba at mage
(SCHEMA figurat:
Verborum SONITUM faciunt haec
(Schemata grandem,
Quae repetunt illum similem prorsus,
(vel eundem:
O Corydon, Corydon, quid nunc?
(quid nunc?
Est ANADIPLOSIS : facies haec
(maxima Gallo,
Gallo, cuius amor semper mihi cre-
(scit in horas.
Est CLIMAX: videt hanc visam cupit
(atq; cupitam
Accipit, acceptam post haec amat, or-
(nat amantem.
Haec fit ANAPHORA: Vive DEO
(bene: vive tibiq;
Haec fit EPIPHORA: Non tibi
(vive: DEO bene, vive.
SYMPLOCA fit: stans sis cautus,
(non stans quoq; cautus:
Mane resurge: stude bene mane: fit
(EPANALEPSIS.
Talis EPANODOS est: Duce Chri-
(sto atq; auspice Christo
proximus huic longo, sed proximus,
(intervallo.
Esto POLYPTOTON: sunt pila
(minantia pilis.
Dic PARONOMASIAN: Tibi ver-
(ba huic verbera desunt.
Verborum SENSUM vehementem
(haec schemata reddunt
Eloquii unius sunt haec insignia quinq;

O coelum! O terra! O maria! EX-
(CLAMATIO dicta est.
Est EPANORTHOSIS: Bonus est
(mihi filius: at quid
Dixi, quod mihi sit: fuit olim:
nunc mihi non est:
Α ποσιω'πησις: Quos nunc ego! Sed
(mihi parco.
Musa mihi causas memora: fit A-
(POSTROPHA nobis.
FICTO PERSONAE est: Deus
(en tibi talia mandat.
Colloquio ficto sunt haec insignia,
(quinq;
Heu quid agam? Factumne tegam?
(retegamne? ?απορία,
Dicitur haec ε?ινακοινώσις: Quis fune-
(ra fando
Explicet? Aut possit lacrymis aequa-
(re labores?
Est PROLEPSIS: Sed poterasma-
(la ferre tolendo?
Sic PERMISSIO fit pallas, quas
(condidit arces,
Ipsa colat: placeant nobis ante o-
(mnia Sylvae.
Deniq; dictorum CONCESSIO ta-
(lis habetur:
Italiam petiit fatis autoribus? esto:
Hic fuit Ornatus, nunc Exarma-
(tio restat:
Sermonem EXARMAT Verborum
(& Copia Rerum:
COPIA VERBORUM voces va-
(rie exprimit omnes:
Multiplicat mutando, extendit, &
(addit, & auget,
COPIA RERUM omnis quattuor
(de fontibus orta est.
Diffensu primum opposita, &Di

(versa peraugent:
Diversa ANTITHESI: Deus est
(Lux non tenebrae unquam
PROLEPSI Opposita: huius for-
(mam & Schemata monstrant.
Post etiam amplificant Paria, &
(Majora, Minora,
Atq; Simillia, Disq; simillia: Sic
(Ciceroni.
Est clemens Caesar potior Victore
(superbo.
Hinc Genus & Species, Integrum,
(& Membra peraugent.
Exarmat tandem, veros adducere
(Testes.
Sic prima ELOQUITUR pars:
(quae Pronunciat, illa
Et Vocem regit, & Gestus dat cor-
(poris aptos
Vox Clara, & Tarda, & Distin-
Cta sit, & Variata:
In GESTU observato Viros gravi-
(tate valentes.

II. Nepomucen Horth, *Theoria eloquentiae*, po r. 1740 (b.m):

1) (...) *explicat Cicero in versu cuiusdam... - - - Vive Ulysses, dum licet*

Oculis postremum lumen radiatum rape (...) „Cyceron wyjaśnia w pewnym wierszu... Żyj Ulissesie, póki można, łap wzrokiem ostatni błysk promieni”.

2) Vagabatur autem toto mari infinita quaedam latronum multitudo, nostro sanguine crescenta, nostris spoliis onusta: qui et semper ingenio feroces, et tum maxime propter recentes victorias, spe atque animis inflati, tantos sibi spiritus, tantam arogantiam sumperant, ut Clasem quidem nostram a se spiritu ipso difflatum iri, ea vero disiecta quasi ianua, quaedam effracta ac revulsa omnes sibi Christianorum portus, omnes insulas, omnem oram maritimam apertam fore, arbitrarentur: „Rabowała (dosł. błędziła) zatem po całym, ogromnym (nieskończonym) morzu pewna liczna grupa piratów, rosnąca w siłę z naszej krwi, potężna dzięki zrabowanym na nas łupom. Często groźniejsi (bardziej dzicy) niż ogień i ze względu na niedawne (świeżo przybyłe) zwycięstwa, zwiedzeni (nadmuchani) nadzieją i odwagą, tak bardzo stali się pewni siebie i arogancy (nabrali pewności siebie i arogancji), iż sądzili, że nasza flota będzie rozbita (rozdmuchana) od samego ich oddechu i otwarta (odrzucona) jak drzwi, a tym samym dostępne będą dla nich wszystkie porty chrześcijańskie, wszystkie wyspy i cały brzeg morski.”

III. J. G. Boehmius, *Deliciae Iuris Silesiaci* 1736, Świdnica:

En Benevole Lector, luci denuo expositas Clarissimorum virorum Commentationes& Dissertationes Silesiae iura illustrantes, magnaue fiducia ex propenso favore tuo aequum iudicium expectamus. Ut autem scias, quid me impulerit ad has Delicias Iuris Silesiacas publici Iuris faciendas, paucis dabo. Meditante me Opus aliud prelo subiciendum, Amici interveniunt plurimi, sollicitantque, ut huic me devoverem Curae. Et sane cum rem ipse ponderassem, optime me facturum arbitrabar, si ad eas, olim separatim editas, & multis ante annis vix repertas, coniunctim recudendas illico manus admoverem. Priora exemplaria, quum tam cupide, maximoque cum applausu, ob eorum excellentiam materiaeque ubertatem, ut & gravitatem, ab omnis generis hominibus sint recepta, indubitata me tenet spes, & nostra orbi Literato, imprimis iis, qui Castra Ictorum sequuntur, gratissima fore. Tractatus enim hi, quos vides, de se ipsis loquuntur, Virisque eruditis & harum peritis rerum ita sunt noti, ut vel sola recensio titulorum hic subiuncta sufficiat, ad eas commendandas. Vale Lector, & hisce Deliciis, ad nullius iniuriam, ad Iuris & historiae incrementum unice spectantibus cum fructu, quo opto et precor, fruere.

IV.F. Hoffman, *Clavis pharmaceutica*, 1675 Halle:

1) *Praeparationes praecipue sunt: 1. Purgatio.*

2. *Calcinatio.*

3. *Sublimatio.*

4. *Destillatio*

5. *Extractio.*

6. *Salificatio*

7. *Liquatio.*

*Purgatio a sordibus superficialiis p. 377.) Haec peragitur tum ventilando, tum abluendo a comuni purgationis gradationes: unde Chalybs ibid. Chalybem partim **Natura** producit, partim etiam **Arte** conficitur.*

„Wśród czynności przygotowawczych wyróżniamy zwłaszcza: oczyszczanie, ugniatanie, wydobywanie, wyciskanie, odciąganie, topienie, rozpuszczanie. Oczyszczanie z niedoskonałych substancji towarzyszących (strona 377) kończy się wietrzeniem i przemywaniem wszystkiego (według) stopni oczyszczania. Tak powstaje żelazo. Po części więc żelazo jest dziełem **Natury**, a po części powstaje dzięki **Sztuce**.”

2) Johannes Burg, *Dedicatio*:

*Vidit ut Hoffmanni pictum **Chymiatrica** vultum*

***Oscula** figendo talia verba tulit:*

Umbra Viri tantum nitido spectatur in aere,

Quem, nisi nostra manus, pingere nulla potest!

Observantiae ergo fecit

Johannes Burg, Philiaer

3) Johannes Burg, *Fata Hygeae crescentis*:

Prima Lues primi corruperat ora Parentis,

Thura super structis adolevit Adamus ut aris...(w. 1, 7 – 8) „Gdy pierwsza zmaza zbrukała twarz pierwszego Rodzica, zapalił Adam kadzidlą na wzniesionych ołtarzach”.

Bibliografia

Arendt Hannah (1996): *Wola*, tł. R. Piłat, Warszawa, Czytelnik.

Ariès Philippe (1996) *Czas historii*, Gdańsk-Warszawa, Wydawnictwo Marabut, Oficyna wydawnicza Volumen.

Boehmius Georgius (1736) *Deliciae Iuris Silesiaci Sive Commentationes Et Dissertationes Clarissimorum Virorum Silesiae Iura Illustrantes. Francofurtii & Lipsiae Sumptibus Johannis Georgii Boehmii, Bibliopolae Svidnicensis*, Świdnica, BUŚl. II - 46 st. dr.

Buczyńska-Garewicz Hanna (1996) Wstęp do: *Hannah Arendt Wola*, Warszawa, Czytelnik, s. 5-20.

Budzyński Józef (1993) *Franciszkańskie gimnazjum i teatr szkolny w Głubczycach na Śląsku w XVIII wieku*, w: *Śląskie miscellanea*, pod red. J. Malickiego i K. Heskiej-Kwaśniewicz t. V, nr 14.

Dąbmska Izidora (2001 wyd. drugie) Wstęp do: *René Descartes Zasady filozofii*, Kęty, Antyk, s. 3-9.

Der Neue Pauly Enzyklopädie der Antike, bd. 8 (2000) Stuttgart - Weimar – Metzler.

Dobrzyńska Teresa (1974) *Delimitacja tekstu literackiego*, Wrocław, Ossolineum.

Dunbar Robert (1996) *Kłopoty z nauką*, przeł. Piotr Amsterdamski, Gdańsk-Warszawa, Wydawnictwo Marabut, Oficyna Wydawnicza Volumen.

Dybcia Krzysztof (1981) *Personalistyczna krytyka literacka. Teoria i opis nurtu z lat trzydziestych*, Wrocław, Ossolineum.

Gremek Mirko D. (2002) *Historia chorób u zarania cywilizacji zachodniej*, tł. Anna Bożena Matusiak, Warszawa, WAB.

Grimal Pierre (1987) *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, przekład pod redakcją J. Łanowskiego, Wrocław, Ossolineum.

Hanke Martin (1707), *De Silesiis Indigenis Eruditis Post Litterarum Culturam, Cum Christianismi Studiis, Anno 965 Susceptam, Ab Anno 1165 Ad 1550 liber Singularis*, Lipsk, BŚ 3194 II.

Hoffmann Fridericus (1675) *M. D. Clavis Pharmaceutica Schröderiana, seu Animadversiones cum Annotationibus in Pharmacopoeiam Schröderianam Baconianis, Cartesianis, & Helmontianis Principiis illustratae & Dn. D. Jochannis Michaelis p. M. & Aliorum celeberrimorum Medicorum arcanis concinnatae; in quibus Medicamentorum simplicium, tam exoticorum, quam vernaculorum, & compositorum ex regno minerali, vegetabili & animali desumptorum Natura, Origo, & genuinae praeparationes cum eorum virtutibus & usu demonstrantur & declarantur cum Thesauro Pharmaceutico Quorundam Medicorum Nostri Seculi*, Halle, BŚl. 228 811 I.

Korolko Mirosław (1998) *Sztuka retoryki*, Warszawa, Wiedza Powszechna.

Korolko Mirosław (2000) *Andrzej Frycz Modrzewski*, Warszawa, DiG.

Lewis Wolpert (1996) *Nienaturalna natura nauki. Dlaczego nauka jest pozbawiona zdrowego rozsądku*, przeł. Hieronim Chojnacki, Ewa Penksyk, Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Limmer Konrad Philipp (1689), *Disputatio Physica Extraordinaria De Corporum Naturalium Principiis, Quam Annuente Deo Sub Praesidio ConradiPhilippi Limmeri, Medicinae Doct. Eiusdemq; ut & Phys. & Mathes. in Illustr. Athenaeo Anhaltino Prof. Publ. nec non Academiae CaesareoLeopoldinae Naturae Curiosorum Collegae, d. Leucippi Publice Ventilandum proponet Johannes Christianus Dares*, Brzeg 1689, BUWr.

Lloyd G. E. R (1998) *Nauka grecka po Arystotelesie*, przeł. Jakub Lesiński, Warszawa, Prószyński i S-ka.

Mała encyklopedia kultury antycznej (1966) red. Zdzisław Piszczek, Warszawa, PWN.

Neues allgemeines Deutsches Adels-Lexicon (1860) hrsg. von E. H. Kneschke, Leipzig

Ocieczek Renarda (1990) *O różnych aspektach badań literackiej ramy wydawniczej w książkach dawnych*, w: *O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych*, red. R. Ocieczek, Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Opacki Ireneusz (1995) „*W środku niebokręga*”. *Poezja romantycznych przełomów*, Katowice, Agencja Artystyczna „Para”.

Richards Ivor Armstrong (1936) *The Philosophy of Rhetoric*, New York and London, Oxford University Press.

Schopen Wolter (1697) *Logica Utens, Sive Disputationes Scholasticae Super Universam Materiam dialecticam; Physica Acromaticam, Sive Disputationes Scholasticae, Super Universam Materiam Naturalem; Metaphysica Transcendens, Sive Disputationes Scholasticae, Super Universam Materiam Naturalem; Ethica Humano-Sacra Sive Disputationes Scholasticae, Super Materiam Moralem; Animastica Supposita Sive Disputationes Scholasticae, Super universam materiam de Anima*, Nysa, BŚ 227286 - 290 I.

Schopen Wolter (1696) *Alphabetum Philosophicum*, Nysa, BŚ 227285 I

Schultz M. Christophor (1689) *Geometria Theoretica, facili ac succincta methodo in Compendium redacta: quondam in Gymnasio Vratislaviensium Mar. Magdalenaeo ab ipso Auditoribus suis proposita; nunc in gratiam Geometriae Tyronum luci publice exposita, & Figuris necessariis aeri incisus ornata*, Wrocław - Brzeg. Státní Vědecké Knihovna v Olomouci 39. 703.

Scultetus Johannes, *Rhetorica, Methodo Scholis usitata, sed & brevi & facili, Pro Captu & Usu Rudiorum Conscripta, Studio & Cura...*, Legnica pierwsza połowa XVII wieku, BUWr. 305. 380.

Sójka-Zielińska Katarzyna (2000) *Historia prawa*, Warszawa, PWN.

Świątek Jacek (1998) *W świecie powszechnej metafory. Metafora językowa*, Kraków, PAN (489).

Szumska Dorota (2000) *Na tropach tropu: rozważania o metaforze poetyckiej*, w: *Język a kultura*, t. 13, *Językowy obraz świata i kultura*, pod red. A. Dąbrowskiej i J. Anusiewicz, *Acta Universitatis Wratislaviensis No 2218*, Wrocław .

Wasilewski Lesław, Kwiatkowski Stefan, Kozłowski Jan (1997), *Nauka i technika dla rozwoju. Polska na tle Europy: konteksty, miary, tendencje*, Warszawa, Ośrodek Przetwarzania Informacji.

Wielka Ilustrowana Encyklopedia powszechna Gutenberga, t. XVI, Kraków 1923 - 1932 (t. 1 - 18).

Summary

Chymiatrica oscula (chemical kisses): 17th century Latin scientific prose based on Silesian literature

The article concerns the correlation between science and rhetoric at the beginning of the modern era confronted with the present communication crisis in the transmission of scientific research eventuating in restricting its availability. Several New Latin texts written in the 17th century in Silesia were used in the article, which concerns the theory of rhetoric, law, history, geometry, chemistry and medicine. Expressions like “chemical kisses”, interspersed in a scientific treatise by a 17th century Silesian erudite Johannes Burg (derided for allegedly unscientific approach), seem to be close to the linguistic tendencies of modern scientists (e.g. “Selfish DNA” by Francis Crick), who apply proven rhetoric methods often not being aware of it (the most common are so called *imagines agentes* – ‘examples not easily forgettable’).

Aut Caesar aut nihil... - Galileuszowskie ćwiczenia z retoryki

Pragnąc zidentyfikować schemat argumentacyjny, zmuszeni jesteśmy do interpretacji słów mówcy i do odgadywania brakujących powiązań w argumentacji. Nie jest to operacja pozbawiona ryzyka. Twierdzenie, iż rzeczywiste myśli mówcy i jego słuchaczy odpowiadają zidentyfikowanemu schematowi, nie jest niczym innym jak tylko mniej lub bardziej prawdopodobną hipotezą. Z drugiej zaś strony dokonując owej identyfikacji dostrzegamy, że dopuszczalna jest więcej niż jedna tylko struktura argumentacji¹.

Wprowadzenie

Proza Galileusza należy do klasyki literatury włoskiej – fragmenty jego dzieł od wielu już lat mają stałe miejsce we włoskich wypisach szkolnych. Italo Calvino uważał wręcz Galileusza za „największego pisarza w historii literatury włoskiej”². Nie tylko z powodów literacko-formalnych, takich jak doskonałość stylu, precyzja, odpowiednio dawkowany ton liryczny, lecz także – i to dla mnie jest najciekawsze – dlatego, iż Galileusz miał realizować najgłębsze powołanie literatury włoskiej, powołanie do tworzenia „dzieł literackich będących mapą świata i mapą tego, co zostało już poznane”³. Tego rodzaju pisanie wynika z dogłębniej

¹ Chaïm Perelman, Lucie Olbrechts-Tyteca, *Trattato dell'argomentazione. La nuova retorica*, Torino: Einaudi 1982² (tytuł oryginału: *Traité de l'argumentation. La nouvelle rhétorique*, Paris: P. U. F. 1958), 199. Niniejszy esej jest fragmentem obszerniejszego studium poświęconego *Wadze probierczej* Galileusza, które przygotowuję obecnie do druku.

² Italo Calvino, „Il rapporto con la Luna”, w: *tenże, Una pietra sopra*, Torino: Einaudi 1980, 183. Cytując pisma Galileusza opieram się na krytycznym wydaniu zebranych dzieł Galileusza: *Le Opere di Galileo Galilei: Edizione Nazionale*, 20 vol., w 21 tomach (vol. III dzieli się na dwie części o ciągłej numeracji stron), Firenze, Tipografia di G. Barbèra 1890-1909 (przedrukowane w latach: 1929-1939 i 1968). W niniejszym opracowaniu używałem edycji z lat 1929-1939, przyjmując powszechnie stosowany sposób cytowania tej edycji dzieł Galileusza poprzez wskazanie numeru voluminu i numeru strony. Galileo Galilei (Galileusz, zwany też Pizańczykiem), urodził się w Pizie 15 lutego 1564 roku, zaś zmarł w Arcetri 8 stycznia 1642 roku. Jeśli chodzi o ogólne informacje dotyczące jego życia i dzieła zob. np. Émile Namer, *Sprawa Galileusza*, Warszawa: Czytelnik 1985 i Annibale Fantoli, *Galileusz. Po stronie kopernikanizmu i po stronie Kościoła*, Tarnów: BIBLOS 2002.

³ Calvino, „Due interviste su scienza e letteratura”, w: *Una pietra sopra*, 187.

pasji poznawczej, już to o charakterze teologicznym, już to spekulatywnym, magicznym, encyklopedycznym, już to filozoficznym.

Waga probiercza, niezrównany przykład prozy polemicznej, w ten właśnie nurt literatury włoskiej się wpisuje. Galileusz podejmuje w tym traktacie próbę - choć może słuszniej byłoby napisać: wieńczy projekt zainicjowany jeszcze w „listach kopernikańskich”¹ - wytyczenia na mapie poznania ludzkiego granic dzielących dwa królestwa: królestwo nauk zwanych dzisiaj matematyczno-doświadczalnymi oraz królestwo innych rodzajów ludzkiej refleksji. W tych dwóch królestwach mówi się bowiem różnymi językami – w pierwszym dominuje sformalizowany język matematyki, w drugim zaś wieloznaczny język literatury, filozofii.

Materialną i bezpośrednią przyczyną polemiki w którą wpisuje się *Waga probiercza* było pojawienie się aż trzech komet w październiku i listopadzie 1618 roku. Zwłaszcza trzecia z nich, szczególnie jasna, określana dzisiaj jako kometa 1618 II, była obserwowana przez ponad dwa miesiące podczas jej ruchu od gwiazdozbioru Wagi do Wielkiej Niedźwiedzicy. Oczywiście komety gościły na niebie nie po raz pierwszy i nie po raz pierwszy wbuchały spory oraz podnosiły się trwożne głosy przepowiadające liczne i niewyobrażalne nieszczęścia². Jednakże od czasu zastosowania przez Galileusza na przełomie lat 1609-10 lunety do obserwacji niebios, było to pierwsze pojawienie się komety na niebie, które mogło być obserwowane za pomocą lunety. Dlatego też wielu astronomów wiązało z obserwacjami tych komet nadzieje na uzyskanie nowych argumentów w sporze na temat ruchu lub spoczynku Ziemi. Pozostawały też aktualne klasyczne kwestie dotyczące natury i położenia (miejsca) komet³.

Nie przebrzmiało jeszcze echo *Sidereus Nuncius* i wszyscy czekali na stanowisko Galileusza w tej kwestii, lecz na aktywność Pizańczyka padł cień dekretu Kongregacji Indeksu z 5 marca 1616 roku zakazujący m. in. dzieła Mikołaja Kopernika *De revolutionibus orbium caelestium* aż do chwili wprowadzenia poprawek korygujących wypowiedzi na temat rzeczywistego (*absolute*) charakteru potępionej doktryny. Galileusz wycofał się z bardziej

¹ Zob. Galileo Galilei, *Listy kopernikańskie*, Tarnów: BIBLOS 2006.

² A. Mickiewicz, dwieście lat potem będzie jeszcze pisał: „...kometa pierwszej wielkości i mocy./Zjawił się na zachodzie, leciał ku północy:[...]warkocz długi w tył rzucił, i część nieba trzęcia/Obwinał nim, gwiazd krocie zagarnął jak siecią/I ciągnie je za sobą [...]/Z niewymownem przecuciem cały lud litewski/Poglądał każdej nocy na ten cud niebieski,/Biorąc złą wróżbę z niego” (Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, Lwów - Nakładem Macierzy Polskiej (druk: Kraków: Anczyc i S-ka) 1894, 175-76.

³ Zob. np. list Giovanni Battista Rinucciniego do Galileusza z dnia 2 marca 1619 roku, w którym donosi on o publikacji *Disputatio Astronomica* Grassiego i wspomina opinie niektórych, iż dokonane przez jezuitów obserwacje komet obalają system Kopernika. Pisz też, że on sam z wielką niecierpliwością oczekuje opinii Pizańczyka w tej sprawie (*Opere*, XII, 443).

aktywnego życia intelektualnego i spędzał swój czas, trapiiony różnymi dolegliwościami i chorobami, we Florencji i okolicach prowadząc badania oraz obserwacje, unikając jednak publikacji swych poglądów.

Polemika na temat komet, o której tutaj mowa, zaczęła się od opublikowania *Disputatio astronomica* (anonimowo, choć wiadomo było, że autorem był ojciec Orazio Grassi, jezuita) i potem *Discorso delle comete* (autorem był Mario Guiducci, uczeń Galileusza, ale wiadomo było, że rozprawa ta miała jako współautora Galileusza). Odpowiedzią było dzieło *Libra astronomica ac philosophica* (formalnie napisane przez Lotaria Sarsiego podającego się za ucznia Orazio Grassiego, przedstawianego jako mistrza). Z kolei odpowiedzią na *Libra astronomica*, napisaną w obronie *Discorso delle comete* była *Waga probiercza (Il Saggiatore)* podpisana przez Galielusza, będąca listem adresowanym do wpływowego rzymskiego monsignora Virginio Cesariniego. Owa polemika dotycząca komet rozpisana na dzieła, rozprawy i listy, anonimowe albo nie, przypomina bal maskowy w którym nie o wszystkim można było mówić jasno i wyraźnie, ale o tym, o czym można było mówić, powiedziano pamiętne słowa, które wytyczyły bieg i określiły rozumienie nauki w obecnym jej kształcie. Powiedziano, a w łaściwie napisano w wykwintnie retorycznej formie odpowiadającej kanonom mowy (prozy) sądowej o charakterze obronnym¹. Jednakże w *Wadze probierczej* mowa sądowa splata się z mową epidyktyczną – fakt nieczęsto notowany przyz badaczy zagadnienia. Jednym z głównych celów poniższych ćwiczeń z retoryki² będzie

¹ W polskim tłumaczeniu *Retoryki* Arystotelesa czytamy: “muszą być zatem również trzy rodzaje wymowy: rodzaj doradczy, sądowy i popisowy (*epideiktikon*)” (*Retoryka*, 1358b 5). Jakub Lichański zaś, w swojej uroczej książeczce *Co to jest retoryka?*, Kraków: PAN 1996, 19-21, pisze o mowach: doradczej, sądowej i okolicznościowej lub popisowej albo pochwalnej. Odbiedając od tej terminologii pozwolę sobie określać ten trzeci typ mowy mianem mowy “epidyktycznej”, albowiem wydaje mi się, iż określenie tego rodzaju mowy jako okolicznościowej, popisowej czy pochwalnej nadaje jej nazbyt zawężony sens w interesującym mnie tutaj kontekście. Idę tu w ślad za włoską terminologią retoryczną, w której ten rodzaj mowy określa się mianem “epidittico”, zachowując źródłosłów grecki.

² Analizując aspekty retoryczne okresu opierałem się na następujących tekstach źródłowych: Arystoteles, *Retoryka. Poetyka*, Warszawa 1988, Marcus Tullius Cicero, *O mówcy (De oratore) – fragmenty*, Józef Korpany (przekład), w: S. Stabryła (opracowanie), *Rzymska krytyka i teoria literatury-Wybór*, Wrocław: Ossolineum 1983, 147-190, Marcus Tullius Cicero, *La retorica a Gaio Erennio*, Filippo Cancelli – wstęp, przekład i przypisy, Milano: Oscar Mondadori 1998, Marco Fabio Quintiliano (Kwintylijan), *Istituzione oratoria (Institutionis oratoriae libri duodecim)*, Bologna: Zanichelli 1973, Sant’Agostino, *La Dottrina cristiana*, Roma: Città Nuova Editrice 1992 (z tekstem łacińskim – edycja Maurina, skonfrontowana z CSEL); i opracowaniach: A.A. V.V., *Dizionario di retorica e stilistica*, Torino: UTET 2004, Renato Barilli, *Retorica*, Milano: ISEDI (Enciclopedia Filosofica vol. 13) 1979, Roland Barthes, *La Retorica antica*, Milano: Bompiani 1985², Andrea Battistini, “Aculei ironici”, w: A. Battistini, *Galileo e i gesuiti*, Milano: Vita e Pensiero 2000, 125-181, Jean Dietz Moss, *Galileo’s Rhetorical Strategies in Defense of Copernicanism*, w: P. Galluzzi (red.), *Novità celesti e crisi del sapere*, Florencja: IMSS 1983, 95–103, Jean Dietz Moss, *The Rhetoric of Proof in Galileo’s Writings on the Copernican System*, w: G. V. Coyne, S.J., M. Heller, J. Życiński (red.), *The Galileo Affair: a Meeting of Faith*

zatem tropienie owego splotu mów w dyskursie Galileusza na przykładzie jednego z najciekawszych fragmentów *Wagi probierczej*.

...aut Caesar aut nihil...- zarys analizy elokucyjnej

Jest w dziele Galileusza fragment, w którym, niczym w soczewce koncentrują się retoryczne, i nie tylko retoryczne tematy *Wagi probierczej*. Chodzi o sławny fragment, znajdujący się mniej więcej w połowie dzieła (*Opere*, VI, 296, § 24) i kończący się przysłowiowym (właściwie jest to sentencja) „wszystko, albo nic”. Oto sam fragment i jego tłumaczenie¹:

1. Ma avvertisca bene [il Sarsi] al caso suo,
2. e consideri che
3. per uno che voglia persuader cosa, se non falsa, almeno assai dubbiosa,
4. di gran vantaggio è il potersi servire d'argomenti probabili, di conghietture, d'esempi, di verisimili ed anco di sofismi,
5. fortificandosi appresso

and Science, Watykan: Specola Vaticana 1985, 41–65, Heinrich Lausberg, *Elementi di retorica*, Bologna: il Mulino 1969 (wyd. oryg.: *Elemente der literarischen Rhetoric*, München: Max Hueber Verlag 1967; pierwsze wyd. 1949), J. Lichański, *Co to jest retoryka?*, A. Marchese, *Dizionario di retorica e stilistica*, Milano: Mondadori 1984, Witold Marciszewski (red. naukowy), *Mala encyklopedia logiki*, Wrocław: Ossolineum 1988, Perelman i Olbrechts-Tyteca, *Trattato dell'argomentazione*, Maria Laetitia Riccio Coletti, *La retorica romana*, Roma: Jouvence 2004, Stanisław Sierotwiński, *Słownik terminów literackich*, Wrocław: Ossolineum 1986, Marek Skwara, “O teorii retorycznej św. Augustyna”, *Pamiętnik Literacki*, 84(1995), 99–118, *tenże*, „Entymemat - zapomniana kategoria historii i teorii literatury”, w: R. Przybylska i W. Przyczyna (red.), *Retoryka dziś - teoria i praktyka*, Kraków 2001, 365–400, Marta Spranzi, *Galilée. Le “Dialogue sur les deux grands systèmes du monde”*, Paris: P. U. F. 2004, Brian Vickers, “Epideictic Rhetoric in Galileo’s *Dialogo*”, *Annali dell’Istituto e Museo di Storia della Scienza di Firenze*, 8(1983), 69-102, Jerzy Ziomek, *Retoryka opisowa*, Wrocław: Wyd. Ossolineum 1990.

¹ Numeracja części składowych okresu retorycznego pochodzi od autora niniejszego eseju. Cały okres retoryczny Galileusza (czyli zdanie w szerokim sensie) został podzielony na części składowe (zamiennie będą też używał, w tym samym sensie, terminu wypowiedzenie składowe), które są tutaj rozumiane w sensie określonym przez Renatę Grzegorzczukową. W ślad za nią przyjąć można w uproszczeniu, iż część składowa (wypowiedzenie składowe) okresu retorycznego to „najmniejszy odcinek tekstu będący samodzielnym komunikatem”. Za trzon informacji przykazywanej w tego rodzaju komunikacie można uznać za Klemensiewiczem osobową formę czasownika „w zdaniu albo jakiś inny składnik w oznajmianiu (równoważniku zdania)” (R. Grzegorzczukowa, *Wykłady z polskiej składni*, Warszawa: PWN 1999, 15). Ponieważ definicja kładzie nacisk na informacyjny aspekt przekazu, specyfika włoskiej składni ma mniejsze znaczenie jeśli chodzi o sam podział, jednakże w wielu fragmentach rozważań podstawą refleksji będzie tekst włoski i zasady (historyczne) włoskiej składni. Interpretując niniejszy fragment oparłem się na niektórych zasadach synchronicznej analizy tekstu (zob. Wilhelm Egger, *Metodologia del Nuovo Testamento*, Bologna: EDB 1989, 75-167), mając też na uwadze nowsze nurty badań nad dziełem Galileusza wrażliwe na aspekty filologiczne i retoryczne jego prozy (zob. np. Francesco Paolo De Ceglia, “Analisi semantica”, w: Mauro Di Giandomenico i Pasquale Guaragnella (red.), *La prosa di Galileo. La lingua, la retorica, la storia*, Bari: Argo 2006, 111-115 oraz Andrea Battistini, *Conclusioni, tamże*, 377-383. W analizie syntaktycznej fragmentu pomocne mi też były następujące opracowania: Alberto A. Sobrero, *Bricolinguia. Grammatica italiana – edizione in 4 volumi. Sintassi*, Bari: Laterza 2001, Grzegorzczukowa, *Wykłady z polskiej składni*, A. Libura, “Składniowy kształt powieści *Rozdwojony w sobie*”, w: J. Łukasiewicz (red.), *Świat Parnickiego*, Wrocław 1999, 176-186. W dalszej części rozważań analizowane figury retoryczne zostaną sklasyfikowane jako figury słowa (v.) lub jako figury myśli (s.), przyjmując klasyfikację tychże zaproponowaną przez Riccio Coletti, *Retorica romana*, 175-268.

6. e ben trincerandosi con testi chiari, con autorità d'altri filosofi, di naturalisti, di rettorici e d'istorici:
7. ma quel ridursi alla severità di geometriche dimostrazioni è troppo pericoloso cimento
8. per chi non le sa ben maneggiare; imperocché,
9. sì come *ex parte rei* non si dà mezo tra il vero e 'l falso,
10. così nelle dimostrazioni necessarie o indubitabilmente si conclude
11. o inescusabilmente si paralogizza,
12. senza lasciarsi campo
13. di poter con limitazioni, con distinzioni, con istorcimenti di parole o con altre girandole sostenersi più in piede,
14. ma è forza in brevi parole ed al primo assalto
15. restare o Cesare o niente.

1. Lepiej jednak zrobiłby [Sarsi] bardziej dbając o swój dyskurs
2. i biorąc pod uwagę, że
3. kto chce przekonywać co do kwestii, jeżeli już nie fałszywej, to przynajmniej dalekiej od jednoznacznego rozstrzygnięcia,
4. wielką korzyść odniesie, posługując się argumentami prawdopodobnymi, i przypuszczeniami, i przykładami, i racjami wiarygodnymi, a nawet sofizmatami,
5. umacniając się
6. i kryjąc w okopach [utworzonych ze] sławnych tekstów, i autorytetu innych filozofów, i badaczy przyrody, i retorów, i historyków,
7. lecz odwoływanie się do ścisłych dowodów geometrycznych jest nazbyt niebezpiecznym ćwiczeniem
8. dla tych, którzy nie potrafią się nimi dobrze posługiwać; ponieważ
9. tak, jak sama rzeczywistość nie dopuszcza niczego pomiędzy prawdą i fałszem,
10. tak też konieczne dowody albo jednoznacznie rozstrzygają,
11. albo w nieunikniony sposób prowadzą do paralogizmów,
12. nie pozostawiając żadnej możliwości,
13. aby móc w oparciu o ograniczenia, o rozróżnienia, o przekręcanie słów albo o inne fajerwerki [słowne] podtrzymać własne stanowisko,
14. bowiem [jeśli chodzi o konieczne dowody] trzeba w niewielu słowach i już w pierwszym starciu
15. osiągnąć pełne zwycięstwo albo z niczym pozostać.¹

Powyższy fragment to bardzo rozbudowany okres retoryczny, liczący 14 wierszy w edycji Favarego, wielokrotnie, współrzędnie i podrzędnie złożony. Wersja włoska zawiera 140 słów, a między innymi 34 rzeczowniki i zaimki (w tym 2 znominalizowane derywaty

¹ W *Dialogu o dwu układach* znajduje się podobny w znaczeniu fragment: "Jeżeliby to, o czym dyskutujemy, było jakimś zagadnieniem prawa czy innych nauk o rzeczach ludzkich, w których nie chodzi o prawdę ani o błąd, to można by polegać na wnikliwości umysłu, na darze wymowy i na wielkim doświadczeniu pisarzy, w nadziei, że ten, kto prześcignie w tym innych, wykaże i dowiedzie wyższości swych poglądów. Tymczasem w naukach przyrodniczych, których wnioski są ścisłe i konieczne i gdzie nie dopuszcza się dowolności sądu, trzeba się wystrzegać znalezienia się w roli obrońcy fałszu, gdyż tysiące Demostenesów i tysiące Arystotelesów poniosłyby porażkę w starciu z każdym przeciętnym umysłem, który miał szczęście poznania prawdy" (Galileo Galilei, *Dialog o dwu najważniejszych układach świata, Ptolemeuszowym i Kopernikowym*, Warszawa, PWN 1953, 55; *Opere*, VII, 78).

odczasownikowe i 3 znominalizowane derywaty odprzymiotnikowe, nie licząc jednego zaimka domyślnego w wypowiedzeniu 1), 15 czasowników oraz 13 przymiotników. Okres retoryczny, o którym tutaj mowa, składa się z 15 części składowych czy – jak będziemy też mówić – wypowiedzeń.

Jeśli chodzi o czasowniki, to Galileusz stosuje trzecią osobę liczby pojedynczej trybu oznajmujący czasu teraźniejszego, często w stronie zwrotnej. W pierwszym wypowiedzeniu zwraca się do Sarsiego, używając grzecznościowej formy zapraszającej tego ostatniego do staranniejszego prowadzenia wywodów. Jednakże w następnych częściach okresu trzecia osoba nabiera charakteru bezosobowego, jakby Pizańczyk pragnął sformułować ogólne normy postępowania poznawczego, a nie tylko udzielić jakichś wskazówek Sarsiemu¹. Galileusz nie używa trybu rozkazującego, ani też strony biernej. Jedynie w wypowiedzeniach 1-3 jest użyty tryb łączący (np. wypowiedzeniu 3 – *per chi voglia...*) pełniący funkcje trybu rozkazującego. Dostrzega się sporo bezokoliczników w formie zwrotnej – części 4, 7, 12 i 13 okresu, zaś gerundio (imiesłów przysłówkowy współczesny) obecne jest w wypowiedzeniach 5 i 6.

Znajdujący się w wypowiedzeniach 6 i 13 przyimek *con* wprowadza wyliczenia (*accumulatio*² – v.). W pierwszej części okresu przyimek *ma* rozpoczyna zdanie zwrócone do Sarsiego, zaś w wypowiedzeniach 7 i 14 spójnik *ten* rozpoczyna zdania, odpowiednio, podrzędne i współrzędne. Wspomniane wyżej wyliczenia, oraz to znajdując się w

¹ W tym sensie, iż pominąwszy wypowiedzenia 1 i 2, zdania nabierają charakteru zdań ogólnych, to jest wykazują strukturę z kwantyfikatorem ogólnym „dla każdego *x* jest prawdą, że przysługuje mu pewna własność *y*”. Zdania tego rodzaju są podstawowym narzędziem myślenia abstrakcyjnego (zob. Grzegorzyczkowa, *Wykłady z polskiej składni*, 36). Użycie formy bezosobowej, podkreślają Perelman i Olbrechts-Tyteca (*Trattato dell'argomentazione*, 170-71) wywołuje na słuchaczach/czytelnikach wrażenie „obiektywizacji stwierdzenia”.

² *Accumulatio*, nagromadzenia, w omawianym tutaj okresie retorycznym nie mają charakteru przykładów (*exemplum*), lecz raczej odnoszą się do figury myśli (s.) zwanej *congeries*, w której zebrane są argumenty rozproszone także i w innych częściach mowy (zob. *Rhetorica ad Herennium*, IV, 52, Kwintylian, *Institutionis oratoriae*, VIII, 4, 26-7 oraz Lausberg, *Elementi di retorica*, 80). Dla przykładu w sławnym fragmencie o księdze natury metaforą poznania będzie nie tyle szarża kawalerii, lecz raczej poszukiwanie wyjścia z labiryntu, zgodnie z tym, co zostało napisane w *Discorso delle comete* Guiducci-Galileusza: „zadowolili nam się trzeba znikomością tego, czego możemy się domyślać pośród cieni” (zob. *Opere*, VI, 277). Galileusz czuje się „niemal ślepcem starającym się wnikać w tajemnice przyrody” i pragnącym poznać choćby ich najmniejszą cząstkę (*Opere*, VI, 303). W tego rodzaju poszukiwaniach i domysłach, podkreśla Pizańczyk, naczelną zasadą jest zasada wykluczająca wszelkie udawanie (*dissimulatio*) i nakazująca „albo potwierdzanie zdań prawdziwych, albo całkowite wykluczenie fałszywych” (*Opere*, VI, 303), mając na względzie, że „przeczenie geometrii oznacza otwarte przeczenie prawdzie” (*Opere*, VI, 214). W innym zaś miejscu Pizańczyk pisze „obyż Sarsi mógł sam pojąć jak bardzo powierzchowna jest jego filozofia i jak płytko wnika pod powierzchnię [zjawisk]. Niechże się nie ludzi, iż uda mu się podać odpowiedź opierając się na ograniczeniach, rozróżnieniach, przyczynach *per accidens*, *per se*, *mediate*, pierwsze i wtórne, albo w oparciu o inne tego rodzaju paplanie. Jestem bowiem przekonany, że pragnąc podtrzymać jakąś błędną opinię popełni sto jeszcze poważniejszych błędów...” (*Opere*, VI, 334 – por. wypowiedzenie 13). Wspomniane nagromadzenia (wypowiedzenia 4, 6 i 13) są też przykładem figury słowa zwanej *poly syndeton* (v.). Na uwagę zasługuje też prawie równoliczność tych nagromadzeń liczących, odpowiednio, 5, 5 i 4 elementy. Trudno powiedzieć, czy istnieje jakaś relacja ukryta w porządku ich pojawiania się w poszczególnych wypowiedzeniach.

wypowiedzeniu 4 wprowadzone przez przymiłek *di* (...*d'argomenti probabili, di conghietture, d'essempi, di verisimili*...) tworzą anaforę (v.)

Znajdujący się w ósmej części okresu spójnik *imperocché* wprowadza blok wypowiedzeń 9-15, które wykorzystując *similitudo* (s.) wyjaśniają znaczenie wypowiedzeń 7-8, w kontekście wypowiedzeń 1-6. Do kwestii znaczenia tego spójnika powrócę niżej.

Przysłówek *così* w wypowiedzeniach 9 (tu forma skrócona *si*) i 10 definiuje *similitudo* (podobieństwo), które zostało zasygnalizowane wyżej. Figura ta, odnoszącą jedną rzecz do innej, jest tutaj skonstruowana w oparciu o zasadę *brevitas*, i zmierza do jaśniejszego wyrażenia formułowanej przez Galileusza tezy¹. W wypowiedzeniach 10 i 11 należy zauważyć symetrie morfologiczne w wyrażeniu: *o indubitabilmente si conclude o inescusabilmente si paralogiza*².

Użyte rzeczowniki i czasowniki pozostają w bezpośrednim związku z retoryką, a szerzej z procedurami uzasadniania stanowiska. Terminy takie jak: przekonywać, kwestia fałszywa, kwestie wątpliwe³, argumenty prawdopodobne⁴, przypuszczenia⁵, przykłady, sofizmaty⁶, wiarygodne⁷ racje, sławne teksty, autorytet filozofów, retorów i historyków¹,

¹ Na temat *similitudo*, por. np. *Rhetorica ad Herennium*, IV, 45, 49-59, 63.

² Czasownik *paralogiza* należał do łacińskiej terminologii średniowiecznych filozofów i logików. Odnajdujemy go np. w dziele *Metalogicon* (III, 2, 22 i 23) Jana z Salisbury (Joannis Saresberiensis, 1120-1180). Tutaj zachowuje on formę łacińską, a nie zwłoszczoną (która kończyłaby się na *-izzare*; jak zauważa B. Migliorini, *Storia della lingua italiana*, Firenze: Sansoni Editore 1983, 484, w XVI wieku powstało wiele nowych form czasownikowych kończących się na *-izzare*). *Vocabolario degli Accademici della Crusca* (Venezia: G. Alberti 1612. Słownik jest dostępny w Internecie pod adresem: <http://vocabolario.signum.sns.it>) nie notuje formy *paralogizare*. Dodać trzeba, że na tema paralogizmu wiele pisał Arystoteles, np. w *Rozprawie o dowodach sofistycznych*. Migliorini (*tamże*), komentując włoskie słownictwo szesnastowieczne zauważa także, że często spotyka się konstrukcje o znaczeniu negatywnym, zaczynające się od przedrostka *in-*, jak w w/w przykładzie (zob. też G. Rohlfs, *Grammatica storica della lingua italiana e dei suoi dialetti. Sintassi e formazione delle parole*, Torino: Einaudi 1969, 355). Galileusz często używa tego rodzaju form.

³ W oryginale: *cosa assai dubbiosa*. *Vocabolario degli Accademici della Crusca* pisze: *dubbioso* - niejednoznaczne, nierozstrzygnięte, niepewne, pełne wątpliwości. Słownik wspomina też inne znaczenie terminu: niebezpieczne, trudne.

⁴ W oryginale *probabili* – *Vocabolario degli Accademici della Crusca* (Venezia: G. Alberti 1612. Słownik jest dostępny w Internecie pod adresem: <http://vocabolario.signum.sns.it>) pisze: *probabile*, coś, co można łatwo udowodnić (z łacińskiego: *probare* – udowodnić).

⁵ W oryginale *conghiettura* - *Vocabolario degli Accademici della Crusca* pisze: *conghietture* wskazuje na rzeczy, o których się myśli, że mogą się wydarzyć, opierając się na jakiejś racji.

⁶ Sofizmat to rozumowanie na pozór poprawne logicznie, ale w którym popełniono jakiś, trudny do wykrycia, błąd logiczny. Dzięki temu zabiegowi fałszywe twierdzenia nabiera pozorów prawdziwości. W niektórych ujęciach sofizmat to rozumowanie, w którym tego rodzaju błąd został popełniony świadomie. Odróżnia to sofizmat od paralogizmu, w którym także popełnia się błąd, mający znaczenie takie jak w sofizmacie, jednakże błąd ten jest popełniany nieświadomie.

⁷ W oryginale *verisimile* – *Vocabolario degli Accademici della Crusca* pisze: *verisimile*, podobne do prawdy. Chodzi zatem o racje mające cechy prawdy i jako takie mogące być przyjęte za prawdziwe, w odróżnieniu od tego, co prawdopodobne, i co na podstawie określonych argumentów może być udowodnione jako prawdziwe. Jak widać pomiędzy określeniami *probabile* i *verisimile* istnieje pewna, dosyć subtelna różnica, którą starałem się oddać w j. polskim posługując się w pierwszym przypadku słowem *prawdopodobne* (bo prawdopodobieństwo może być obliczone, a zatem wymaga takich czy innych operacji matematycznych), w drugim zaś określeniem *wiarygodne* (w znaczeniu czegoś, co można przyjąć za prawdziwe, bo zdaje się nosić w sobie jakieś cechy

ściśle dowody geometryczne, jednoznaczne rozstrzygnięcie, ograniczenia, rozróżnienia, fajerwerki [słowne]² są tego dobrymi przykładami³.

Zwrócić jednakże trzeba na użycie słownictwa wyjątego nie tylko z podręcznika retoryki, lecz także z traktatów sztuki wojσκowej⁴. Są tego przykładem zwroty takie jak: umacniać się i kryć w okopach (gramatyczne formy słów *fortificandosi* i *trincerandosi* to także przykład figury słowa zwanej homoioteleuton – v.), posługiwać się argumentami (niczym bronią), niebezpieczne ćwiczenie⁵, utrzymywać stanowisko czy kończące fragment odwołanie się do pierwszego starcia w batalii, jak też powołanie się na sentencję, przysłowie niemal przypisywane Cesaremu Borgia (*sententia* – s.). Tego rodzaju wybór terminologiczny nie czyni jednak z batalii alegorii poznania – jest raczej konsekwencją szerszej struktury retorycznej dyskursu Galileusza, którym jest obronna proza sądowa, przekształcająca się *de facto* w oskarżenie stanowiska Sarsiego.

Użyte przez Galileusza terminy zdają się też koncentrować nie tylko wokół biegunów militarnego i retorycznego, lecz także wokół dwóch innych pól znaczeniowych. Otóż wokół czasownika *persuadere* (przekonywać) koncentrując się takie zwroty jak: odniesienie korzyści,

prawdy). Niektórzy autorowie podkreślają, że w dyskusjach na temat statusu astronomicznych teorii Kopernika i Ptolemeusza argumenty prawdopodobne mogą być uważane za trzeci rodzaj hipotezy nie dający się sprawdzić do czysto instrumentalnych albo fizyczno-realistycznych ujęć (por. Edith Sylla, “Galileo and Probable Arguments”, w: D. A. Dahlstrom (red.), *Nature and Scientific Method*, Washington DC: Catholic University of America Press 1991, 211-234, tu: 225).

¹ W oryginale *istorici* – *Vocabolario degli Accademici della Crusca* pisze: *istorico* piszący historię (łac. *historicus*). Galileusz, w *Dialogu o dwu układach* (120; *Opere*, VII, 138-9), pisze o historykach czyli o „doktorach nauk pamięciowych” uprawiających egzegezę tekstów Arystotelesa, przeciwstawiając ich – jak się zdaje – filozofom, którzy zajmują się naukami przyrodniczymi.

² Formalnie rzecz biorąc wyrażenie “fajerwerki słowne” może być uznane za *imago* (v.). Battistini (“Aculei ironici”, 161) zauważa cytując Tesaura, że podług Galileusza tak jak sztuczne ognie błyszczą i uwagę przyciągają, a potem kończą we własnym popiele, tak też się mają rzeczy z argumentami retorycznymi stosowanymi w kwestiach przyrodniczych.

³ Nie potrafie jednoznacznie rozstrzygnąć czy istnieje jakaś forma *rapportatio* pomiędzy wypowiedziami 4 i 6.

⁴ Galileusz interesował się kwestiami z zakresu inżynierii wojσκowej – na ten temat zob. dwa traktaty Pizańczyka *Breve Istruzione all'Architettura Militare* i *Trattato di Fortificazione* w: *Opere*, II, 75-146 oraz esej Isabelli Nuovo, “Galileo e l'«arte» di fortificazioni”, w: Mauro Di Giandomenico i Pasquale Guaragnella (red.), *La prosa di Galileo. La lingua, la retorica, la storia*, Bari: Argo 2006, 179-213. Kwestia fortyfikacji jest, jak się zdaje, istotna w przypadku Galileusza, albowiem zainteresowanie się tymi kwestiami oznaczało coś na kształt “praktycznego zwrotu” (1592), który zainicjował karierę Pizańczyka jako “naukowca-inżyniera” (zob. J. Renn, P. Damerow, S. Rieger, “Hunting the White Elephant: When and How did Galileo Discover the Law of Fall?”, *Science in Context*, 13, 3-4(2000), 299-419, tu: 346-349).

⁵ W oryginale *cimento* (2 razy w *Wadze probierczej*); jeśli chodzi o ten zwrot, *Vocabolario degli Accademici della Crusca* odsyła do słowa *esperimento* – doświadczenia (łac. *experimentum*). Słowo *esperimento* jest użyte 4 razy, zaś *esperienze* (w tym samym co poprzednie, znaczeniu) 59 razy w tekście Galileusza. Jeden raz (*Opere*, VI, 364) w interesującym, sformułowanym przez Sarsiego zestawieniu: *esperimenti manifesti ed apparecchiati per tutto* (oczywiste i łatwo powtarzalne doświadczenia). Dodać też trzeba, że jeśli chodzi o geometryczne rozumowania to Sarsi, w opinii Pizańczyka, „fabrykuje” tego rodzaju dowodzenia. Czasownik *fabbricare* (fabrykować) odnosi się do czynności rękodzielniczych zmierzających do nadania przedmiotowi określonej formy. Używa się go w odniesieniu do pracy murarza czy budowniczego statków (*Vocabolario degli Accademici della Crusca*). W *Wadze probierczej* Galileusz sześć razy używa tego czasownika. Dwa razy w odniesieniu do konstrukcji własnego teleskopu (*Opere*, VI, 258), cztery razy zaś w odniesieniu do argumentów Sarsiego opartych na fałszywych podstawach lub łatwo obalalnych (VI, 305, 314, 317, 330).

móc się posłużyć (wieloma środkami retorycznymi), umacniać się na stanowisku i kryć się w okopach (te dwie ostatnie akcje są wyrażone za pomocą gerundio komunikującego wrażenie akcji ciągle, i od dawna już, realizowanej). Natomiast wokół odczasownikowego derywatu *dimostrazioni* (od *dimostrare* - udowodnić) koncentrują się wyrażenia takie jak: ścisłość, nie pozostawić żadnej możliwości, nieistnienie niczego pomiędzy dwoma stanowiskami, niewiele słów (*in brevi parole*)¹, pierwsze starcie. Pierwsza grupa słów, odnosząca się do retoryki daje wrażenie bogactwa środków, lecz także i sytuacji, w której naczelną zasadą postępowania jest okopywanie się na uprzednio zajętych stanowiskach czyli obrona czegoś (tradycji). Druga grupa słów, dająca wrażenie surowego umiaru dostępnych środków, ma w sobie coś ze strategii pędzącej przed siebie kawalerii lub może lepiej szarżującego szwadronu lansjerów; strategii zmierzającego do rozstrzygnięcia starcia w polu poprzez szybki atak.

Pisząc o wyborach terminologicznych Galileusza zauważyć też trzeba rymy, nadające pewien rytm i polot całości okresu retorycznego: *fortificandosi-trincerandosi, rettorici-istorici, limitazioni-distinzini, parole-girandole*.

W czwartej części okresu dostrzec można zeugmę (v.) i *correctio* (v. i s.). W piątej zaś mamy do czynienia z *accumulatio* (v.) technicznych środków retorycznej perswazji o charakterze gradacji (*klimaks* – v.), albowiem od argumentów prawdopodobnych, dochodziło się do sofizmatów. Wektor gradacji, o której tutaj mowa, ma zwrot przeciwny do zwrotu wektora zdefiniowanego w trzeciej części okresu. Tam bowiem jest: od kwestii fałszywej, do kwestii wątpliwej.

Wypowiedzenie 6 proponuje *enumeratio* autorytetów na użytek retorów. Części składowe 10 i 11 oraz 15 są przykładami epifory (v.), w wypowiedzeniu 13 ponownie spotyka się *enumeratio*. Wypowiedzenie to jest bardzo ciekawe, albowiem wymieniane tam procedury (ograniczenia, rozróżnienia, przekręcanie słów i fajerwerki [słowne]) zdają się być ironiczną karykaturą technik retorycznych wspominanych w wypowiedzeniu 4, zaś ich uporządkowanie, którego wektor ma zwrot od tego, co poważne, do tego co śmieszne (gradacja, czyli *klimaks* będący także figurą zwaną *dissimulatio*, v. oraz s., i

¹ Wyraz cenionej przez retorów okresu baroku *celeritas mentis*. W *Wadze probierczej* znajdujemy inny, bardziej wymowny przykład tej cechy stylu prozy Galileusza, która stanie się potem jedną z najistotniejszych cech stylu tworzącej się wówczas prozy naukowej. W przykładzie, o którym mowa, symbolem *celeritas mentis* staje się koń: „gdyby roztrząsanie trudnych problemów było tym samym co przenoszenie ciężarów, czynność, przy której wiele koni przenosi więcej worków ziarna niż jeden koń, zgodziłbym się z tym, że wiele dysput wartych jest więcej niż jedna; ale dysputowanie (*discorrere*) przypomina bieganie (*correre*), a nie dźwiganie, toteż jeden koń berberyjski pobiegnie dalej niż sto koni fryzyjskich” (*Opere*, VI, 340; tłumaczenie za: I. Calvino, *Wykłady amerykańskie*, Gdańsk-Warszawa: Marabut-Volumen 1996, 42). Raz jeszcze chciałbym tutaj zwrócić uwagę na fakt, iż w komentowanym fragmencie retoryka jest określana przez długie wyliczenia, zaś postępowanie naukowe w sposób dychotomiczny i zwięzły (por. wypowiedzenia 3-6 i 9-11 oraz 14). W rzeczy samej, *brevitas* (s.) stanie się jedną z cech stylu piśmiennictwa naukowego.

ukrywając/wyrażając poglądy Galileusza w kwestii retoryki). Wypowiedzenie 13 zdaje się być zatem ironicznym określeniem retoryki, jednakże z perspektywy całości okresu retorycznego, a zwłaszcza w kontekście wypowiedzeń 12 i 15, może ono być widziane jako próba całościowego określenia poprzez wyliczenie (*merismos* – v.) postępowania poznawczego opartego na dowodzeniach geometrycznych, a szerzej – nauki. Owo określenie dokonuje się tutaj poprzez negację przeciwnej procedury uzasadniania (*antyfraz* – v.), którą okazuje się być retoryka. Byłoby to zatem oparte na antyfrapie, i przypominające *merismos*, określenie sposobu postępowania tych, którzy opierają się na koniecznych dowodach¹.

Okres retoryczny – składnia i statystyka

A jak się przedstawia całościowa struktura fragmentu? Zaczniemy od kilku uwag na temat składniowego kształtu fragmentu. Pierwsza część okresu to zdanie nadrzędne, rozkazujące. Część druga okresu jest wypowiedzeniem współrzędnym względem 1. Wypowiedzenie 4 jest podrzędne względem 2 (w pierwszym stopniu), zaś 3 jest podrzędne względem 4 (wypowiedzenie względne). Zauważyć tu trzeba uwidaczniające się na poziomie analizy składniowej naruszenie porządku tych części składowych okresu (*hyperbaton* - v.).

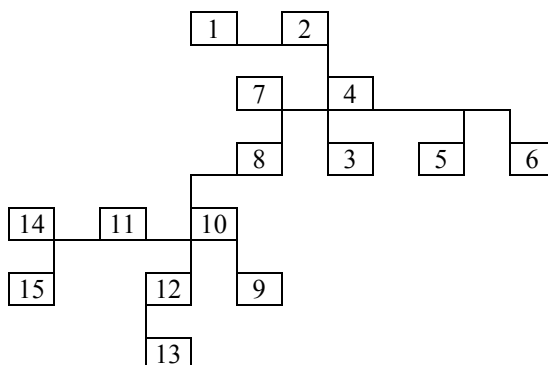
Wypowiedzenie 5 jest podrzędne względem części składowej 4 (wypowiedzenie instrumentalne albo narzędziowe). Podobny charakter ma wypowiedzenie 6, także podrzędne względem 4 i współrzędne względem 5 (wypowiedzenie parataktyczne mające charakter zestawienia). Wypowiedzenie 7 nawiązuje do części składowej 2 (i 1) i jest współrzędne względem części składowej 4 (wypowiedzenia przeciwstawne), zaś 8 to wypowiedzenie podrzędne względne wobec wypowiedzenia 7. Wypowiedzenia 7 i 8 są zamknięte pomiędzy dwómkropkiem kończącym wypowiedzenie 6 średnikiem kończącym wypowiedzenie 8 (przed *imperocché*). Czyni to z nich coś na kształt zdania wtrąconego, nawiązującego jednak – jako się rzekło – do wypowiedzeń 1 i 2.

Wypowiedzenie 10 jest podrzędne względem 8 (wypowiedzenie przyczynowe zwykłe), zaś 11 współrzędne względem 10 (zauważyć to trzeba jeszcze jeden przykład naruszenia porządku części składowej na poziomie składniowym, nadto wypowiedzenia 10 i 11 mając charakter alternatywy wykluczającej: albo, albo czyli *aut*). Następujące po *imperocché*² wypowiedzenie 9 jest wypowiedzeniem podrzędnym, porównawczym,

¹ Wyliczanie cech, co prawda niekompletne, lecz wskazujące na całość – a zatem część zamiast całości – określa figurę zwaną synekdocha (v).

² Na temat znaczenia tego przymyka zob. np. Rohlfs, *Grammatica storica della lingua italiana*, 179-180. *Imperocché* (łac. *nam, enim*) jest odnotowowany w *Vocabolario degli Accademici della Crusca*; w *Wadze probierczej* Galileusz używa go 18 razy. Zauważyć tu jednak trzeba, iż *imperocché* oprócz znaczenia

względem części składowej 10. W wypowiedzeniu 10 należy zauważyć obecność pleonastycznego (*pleonasmus*, s.) przysłówka *come*. Wypowiedzenie 12 jest podrzędne, wykluczające, względem 10, zaś 13 podrzędne względem 12. Wypowiedzenie 14 jest wypowiedzeniem współrzednym, przeciwstawnym, względem 11, natomiast 15 jest podrzędne względem 14. Całość można ująć w postaci następującego schematu:



W powyższym schemacie na tym samym poziomie znajdują się parataktyczne części okresu (o ile są połączone), zaś na różnych poziomach – hipotaktyczne. Schemat ten pozwala na wyróżnienie kilku grup części składowych okresu: 1-2, 7-8, 3-6 oraz 9-15 (ta ostatnia grupa, znaczeniowo, dzieli się na grupy: 9-11, 12-13 i 14-15). Owa struktura przypominająca kiście winogron zostanie dokładniej opisana w dalszym ciągu analiz.

W ogólności zatem omawiany tutaj okres retoryczny - 15 części składowych, stanowiących całość analizowanego okresu - wykazuje 4 (29%) powiązania parataktyczne i 10 (71%) powiązań hipotaktycznych nawarstwiających się na 6 stopniach pionowych. Rzecz jasna omawiany tutaj okres retoryczny nie jest okresem charakterystycznym dla całości *Wagi probierczej*, jednakże nie można nie podkreślić jego złożoności mierzonej np. ilością części składowych (15) czy udziałem wypowiedzeń podrzędnie złożonych (71%). Wskaźniki te przyjmują wartości porównywalne do analogicznych wskaźników charakterystycznych dla renesansowej i barokowej prozy retorycznej (przyjmują one wartości - odpowiednio - 4,7 i 78%)¹.

przyczynowego, może też mieć znaczenie przysłówka kończącego wypowiedzenia 1-8 i rozpoczynającego nowe wypowiedzenia (9-15), nie pozostające w związku podrzędności wobec tych pierwszych. W tym przypadku zwrot ten należałoby tłumaczyć nie „ponieważ” ale „istotnie”. Pierwsze znaczenie lepiej wyraża jedność oraz spójność całości okresu i lepiej – jak się zdaje - odpowiada intencjom Galileusza. Czy nie możnaby jednak zaryzykować tezy o pewnej dwuznaczności, ekwiwokacji, tkwiącej w tym zwrocie i sygnalizującej spotkanie się dwóch różnych mów, sądowej i epidyktycznej?

¹ Libura, „Składniowy kształt powieści *Rozdwojony w sobie*”, 183.

...aut Caesar aut nihil... – wstępne spojrzenie całościowe

Rozpatrywany z punktu widzenia retoryki powyższy okres retoryczny okazuje się być niezwykle wdzięcznym przedmiotem analiz. Wypowiedzenia 3-6 określają retorykę (R) jako sztukę przykonywania (*persuadere*), specyfikując techniki stosowane do tego celu techniki (TR)¹. W wypowiedzeniach 7-8 jest formułowana teza, że odwoływanie się do ścisłych dowodów geometrycznych (DG) jest zajęciem ryzykownym dla tych, którzy nie potrafią się nimi dobrze posługiwać. Wypowiedzenia 12-15 określają na czym owo ryzyko polega (w oparciu o TR nie daje się uzasadnić stanowiska wchodzącego w zakres kompetencji DG) i dlaczego ono istnieje (wypowiedzenia 9-12).

Owo „dlaczego” może być tutaj rozumiane dwojako: albo jako opis ryzyka podejmowanego przez samego Sarsiego-retora wkraczającego w obszar kompetencji DG albo jako próba szerszej konfrontacji retoryki i nauki oraz ich metod uwierzytelniania. Wypowiedzenia 9-11 są skontruowane na zasadzie *similitudo* pomiędzy samą rzeczywistością (*res*), w której rzeczy mają się tak, albo tak (prawda lub fałsz, nie ma trzeciej możliwości² – VF), a koniecznymi dowodami (inne określenie na DG), w ramach których kwestie albo się rozstrzyga, albo popada się w paralogizm (RP)³. *Res* i DG to dwa terminy *similitudo* mającego tutaj charakter *locus a causa*, zaś *tertium comparationis* pomiędzy nimi stanowi dychotomiczny charakter samej rzeczywistości (VF) oraz zdań jej dotyczących (RP). W tle dostrzec należy klasyczną doktrynę prawdy jako korespondencji zdań o rzeczywistości i samej rzeczywistości, wyrażonej przez św. Tomasza w znanej formule *adaequatio rei et*

¹ Zauważyć trzeba, iż trzecia część składowa okresu określa pole zastosowania retoryki do kwestii fałszywych lub „dalekich od jednoznacznego rozstrzygnięcia”. Jednakże określenia przytaczane w wypowiedzeniu 14, choć w kluczu ironicznym, zdają się wskazywać na to, że retoryka ma do czynienia – mówiąc ogólnie - ze słowem, podczas gdy dowodzenia geometryczne (a szerszej nauka) dotyczą rzeczywistości (*res*).

² Sformułowanie zasady wyłączonego środka: *p* albo nie *p*. Jest to jedna z zasad logiki Arystotelesa, wyrażana też sformułowaniem: *tertium non datur*. Galileusz używa tutaj rzeczownika *mezo*. Występuje on 44 razy w tekście *Wagi* i ma wiele znaczeń (narzędzie, miesiąc, środek geometryczny, punkt centralny). Tutaj jest on użyty w znaczeniu czegoś, co znajduje się pomiędzy dwoma innymi rzeczami (pojęciami). Słusznie zauważa Battistini, iż powołanie się na tę zasadę przez Galileusza ma także wydźwięk polemiczny wobec systemu Tycho Brahego. Za tym systemem, łączącym w sobie elementy systemów Kopernika i Ptolemeusza, opowiadali się jezuita (zob. A. Battistini, “‘Girandole’ verbali e ‘severità di geometriche dimostrazioni’. Battaglie linguistiche nel Saggiatore”, *Galilaeana. Journal of Galilean Studies*, 2(2005), 87-106, tu: 99). System Tycho Brahego prezentuje się jako system pośredni (*mezo*) między systemami Kopernika i Ptolemeusza.

³ W oryginale jest *inescusabilmente si paralogiza*. Jak referuje *Vocabolario degli Accademici della Crusca*: “inescusabile” (łac. *inexcusabilis*) oznacza coś niewybaczalnego. Tłumaczenie angielskie Drake’a i O’Malleya ma w tym miejscu *inexcusably*. Wydawało mi się jednak, iż tłumaczenie tego zwrotu jako „niewybaczalnie prowadzą do paralogizmów” nie oddaje dobrze intencji Galileusza, sugerując ocenę wartościującą tezy proponowanej w nauce, która okazuje się być błędna. Opieram ten pogląd na rozróżnieniu *sofizmat/paralogizm*, wprowadzony przez samego Pizańczyka (por. wypowiedzenia 4 i 11). Dlatego też proponuję tłumaczenie „w nieunikniony sposób”, co pozostaje w związku z poprzednim wypowiedzeniem, w którym przyroda nie dopuszcza niczego między prawdą a fałszem.

intellectus. Zważywszy ten stan rzeczy, można za Perelmanem i Olbrechts-Tyteca utrzymywać, że zasadnicza oś argumentacyjna omawianego tutaj okresu retorycznego to argument oparty na strukturze samej rzeczywistości i odwołujący się do techniki przeciwstawienia, wyrażającego się w antynomicznej kopii pojęć: “bajka” (retoryka) / “rzeczywistość” (nauki oparte na ścisłych dowodzeniach i doświadczeniach)¹.

W ogólności zatem podług Galileusza relacje pomiędzy *res* – VF oraz DG – RP są podobne (*similitudo*) i dają się opisać schematem: /x...y/x...y/, który może być sklasyfikowany jako figura zwana *complexio* (v.) łącząca w sobie elementy *epibole* (/x.../x.../ - v.) i *epihora* (/...y/...y/ - v.) Wymowa tej konstrukcji retorycznej jest taka, że ponieważ w zakresie *res* i DG nie ma możliwości znalezienia czegoś pośredniego pomiędzy prawdą a fałszem (VF-RP), więc ktoś przyzwyczajony do retorycznego sposobu postępowania, to jest do znajdowania w oparciu o TR wielu rozwiązań pośrednich pomiędzy tym, co fałszywe, a tym co wątpliwe, nie może liczyć na tego rodzaju techniki pragnąc utrzymać stanowisko, które nie byłoby w sposób oczywisty prawdziwe lub fałszywe, o ile – oczywiście - kwestia dotyczy *res*, jak to ma miejsce w przypadku komet.

Wypowiedzenia 12-15 można w tym kontekście interpretować jako swoiste przedłużenie powyższego podobieństwa. Otóż wypowiedzenie 13 może być widziane jako określenie nauki poprzez zaprzeczenie retoryki (*nie-R*), zaś wypowiedzenie 15 to sentencja podejmująca dychotomiczny charakter *res* i DG. Tak więc podobieństwo zawierałoby jeszcze jeden człon: /*nie-R*...y/, pozwalające na uznanie ciągów pojęć *res/DG/nie-R* oraz *VF/RP/aut Caesar...* za synonimy (v.).

Powyższa *similitudo* ma jednak dosyć specyficzny charakter. Wskazywaliśmy wyżej na dwa możliwe znaczenia „dlaczego” dostrzegalne w tym podobieństwie. *Imperocché* rozpoczyna bowiem blok części składowych 9-15, które mogą być interpretowane z jednej strony jako dokładniejszy opis ryzyka o którym mowa w częściach składowych 7-8, z drugiej zaś jako dyskurs na temat przyczyny stanu rzeczy sygnalizowanego w tej części składowej (spójnik *imperocché* wprowadza tutaj zdania podrzędne przyczynowo-uzasadniające²).

W ogólności całościowe spojrzenie na okres retoryczny Galileusza pozwala dostrzec w nim następującą strukturę. Części składowe 1-2 (*M*) oraz 7-8 (*M'*) mogą być uważane, odpowiednio, za sformułowanie i ponowne podjęcie, z pewnym pogłębieniem, tego samego tematu (ostrzeżenie i konkretne ryzyko podejmowane przez Sarsiego posługującego się TR

¹ Perelman i Olbrechts-Tyteca, *Trattato dell'argomentazione*, 202, 274 i nast. oraz 437-447.

² Zob. Grzegorzycykowa, *Wykłady z polskiej składni*, 131-133. Zob. też prezentowane wyżej uwagi na temat możliwych, dwóch znaczeń *imperocché* w omawianym tutaj okresie retorycznym.

tam, gdzie nie powinien), w odległości mierzonej wypowiedziami 3-6, w których określana są R i TR. Byłby to zatem przykład retorycznej figury myśli zwanej *chria* (*expolitio* albo *usus – s.*)¹ i skonstruowanej podług zasad anafory (wypowiedzenia zaczynają się od *ma...*). Zauważyć tu też trzeba paralelizm konstrukcji wypowiedzeń składowych 3 i 8, zaczynających się od *per uno* i *per chi*. Wypowiedzenia te zdają się odnosić do jednej i tej samej osoby, która choć pragnie przykonywać do czegoś i – zapewne – jest wytrawnym retorem (3), to jednak dowodzenia geometryczne nie są jej silną stroną (4). Można by tu więc mówić o rodzaju antytezy, lub też *contentio* (v. i s.) pozostającej w związku z dopiero co opisaną sytuacją dotyczącą wypowiedzeń 1-2 i 7-8.

Wypowiedzenia składowe 4 i 13 są wypowiedziami skonstruowanymi w oparciu o użycie czasownika *potere* (móc), który występuje tutaj w roli czasownika pomocniczego. W wypowiedzeniu 4 forma *il potersi servire* to przykład nominalizacji o charakterze rzeczownikowym tworzącej grupę nominalną definiującą TR (stanowi ona podmiot tego wypowiedzenia). Natomiast w wypowiedzeniu 13 czasownik *potere* tworzy bezokolicznik czasownika zwrotnego *sostenersi*. Strukturalnie oba wypowiedzenia mając podobną formę: zaczynają się od pewnej formy czasownika *potere* + *enumeratio*. Zważywszy okliczność, iż wyliczane elementy charakteryzują retorykę (w wypowiedzeniu 13 można mówić o poszerzeniu tej charakterystyki dokonany w kluczu ironicznym) oraz to, że pojawiają się one w pewnej odległości, można tutaj, ponownie, mówić o *chria* i o anaforze.

Entymematyczna struktura galileuszowskiego okresu retorycznego

Rozważmy ponownie całość okresu retorycznego Galileusza. Zważywszy bogactwo treści, okres retoryczny nie wydaje się zbyt długi – raczej uderzać musi jego zwięzłość w porównaniu z zakresem i znaczeniem wyrażanej w nim myśli. A myśl ta jest formułowana w określonym porządku, dzieląc ją jakby na elementy składowe, tak że wyłania się ona dopiero po spojrzeniu na całość. Można tu zatem mówić o figurze zwanej *distributio* (v. i s.), odznaczającej się wyżej wspomnianymi cechami.

W uchwyceniu całości myśli wypowiedzenia pomocne może się okazać przywołanie formalnych struktur sylogistyki zdań. Znaczenie symboli *M* i *M'* zostało już objaśnione (*M*, *M'* – *terminus medius*). Niech *P* (*terminus maior*) oznacza wypowiedzenia 3-6, zaś *S*

¹ Znawcy retoryki podkreślają, iż *chria* jest zaliczana do elementów *thesis* i jako taka jest używana w kontekście *quaestio* o charakterze ogólnym. Ponieważ mowa sądowa rozwijana w *Wadze probierczej* odnosi się do *hypothesis* dotyczącej komet, byłby to jeszcze jeden argument na rzecz obecności w tym dziele także i mowy epidyktycznej.

(*terminus minor*) wypowiedzenia 9-11. Jeśli zatem uznać wypowiedzenia 12-13 oraz 14-15 za pozostające w ścisłym związku z, odpowiednio, *P* i *S*, to wówczas otrzymuje się schemat:

$$\frac{MP}{\frac{M'S}{PS}}$$

formalnie podobny do odwróconej, III figury sylogizmu. Nie jest to oczywiście sylogizm kompletny, jego elementy bowiem nie są zdaniami *a, e, i, o*, nadto sama rekonstrukcja *terminus medius, terminus maior* i *terminus minor* jest raczej „rozmyta”. Co najwyżej można tutaj mówić o formalnym podobieństwie zewnętrznym do formy sylogizmu, albo lepiej jeszcze o sekwencji tematów w wypowiedzeniu, która wykazuje pewne cechy strukturalne bliskie wspomnianej wyżej figurze sylogizmu. Obecność *terminus medius* sytuuje tę formę rozumowania w kontekście polemiki z Sarsim, zaś formalne podobieństwo do formy sylogizmu pozwala na mówienie w tym kontekście o sylogizmie niekompletnym – entymemacie¹. Być może możnaby utrzymywać tezę, że mamy tu do czynienia z tzw. *epicherema*, w którym założenia *P* i *S* są uzasadniane przez *M* i *M'*.

Jaki jednak byłby sylogizm kompletny? Niech *S* oznacza zdanie: „wszystkie tezy nauki”, *P* zaś niech oznacza zdanie – „tezy *R*”, zaś *M* zdanie „jakaś teza jest *VF*”, to wówczas wypowiedzenie Galileusza można sprafrazować jak następuje: „żadne *P* nie jest *M*/każde *S* jest *M*/a zatem żadne *S* nie jest *P*”:

$$\frac{PM}{\frac{SM}{SP}}$$

Jest to druga figura sylogizmu o nazwie *cesare*². Sylogizm ten konfrontuje wprost cechy i procedury uwiarygadniania tez retoryki oraz nauki.

Resumując sens bliższy i dalszy tych części okresu może być tak wyłożony. Sens bliższy określony jest polemiką z Sarsim. Istotnie, omawiany okres retoryczny znajduje się w miejscu, we którym Galileusz po przedstawieniu i krytycznym skomentowaniu trzech, zaczerpniętych z filozofii naturalnej argumentów Sarsiego na temat ruchu i substancji komet (paragrafy 18-23 *Wagi*), przechodzi do krytyki czwartego, geometrycznego argumentu. Stanowi on zatem rodzaj dygresji wyrażającej stanowisko Pizańczyka w kwestii retoryki.

¹ Entymemat czyli sylogizm o charakterze retorycznym to – mówiąc bardzo ogólnie - sylogizm niekompletny, w którym przemilczano jakąś przesłankę ze względu na jej oczywistość. Interesującą dyskusję tego pojęcia proponuje Marek Skwara, „Entymemat – zapomniana kategoria historii i teorii literatury?”.

² Ponieważ powyższa próba ujęcia wypowiedzenia Galileusza w formie sylogizmu kompletnego to tylko moja próba jego rekonstrukcji, nie ośmielam się komentować faktu, iż wypowiedzenie kończy się sentencją *aut Caesar aut nihil...*

Stanowisko to wyrażone jest jasno i zwięźle, po czym następuje powrót do zasadniczego toku rozważań (*reditus* – s.).

Galileusz zauważa, że rozważania na temat argumentów fizycznych niezbyt musiały zadowolić Sarsiego, albowiem za ważniejsze uważa on argumenty geometryczne. Pizańczyk wyraża przekonanie, że rygor właściwy argumentom geometrycznym pozwoli na szybsze rozprawienie się z rozumowaniami Sarsiego. Widziany w tym kontekście powyższy okres retoryczny zdaje się być konstatacją niewystarczalności kompetencji retorów, a konkretnie Sarsiego, do podejmowania kwestii geometrycznych, albowiem rygor tych ostatnich nie jest do pogodzenia ze swoistą niedookreślonością metod retoryki, w tym sensie, że pozwalają one na podtrzymywanie szerokiego spektrum stanowisk – od prawdopodobnego, do fałszywego (wypowiedzenia 3 i 4). Jest to zatem rodzaj pułapki, w którą może wpaść nie dość uważny retor konstruujący sofizmaty tam, gdzie trzeba jednoznacznie rozstrzygać. Podsumowując: znaczenie bliższe okresu retorycznego pozostawałoby w ścisłym związku z prowadzoną w *Wadze probierczej* polemiką z Sarsim, mającą kształt prozy sądowej.

Omawiany tutaj okres retoryczny można jednak sparafrazować nieco inaczej. Zwrócić wpieryw trzeba uwagę na to, że podług Galileusza retoryka i DG odnoszą się do różnych dziedzin. W *Wadze probierczej*, domeną retoryki jest literatura, poezja, po części filozofia. DG zaś dotyczy *res*. W pierwszej dziedzinie “materią” jest wieloznaczne słowo z jego równie wieloznacznymi powiązaniem, zaś natura (*res*) – fakt wielokrotnie podkreślany przez autora *Sidreus nuncius* – cechuje się jednoznacznością i nieuniknionością swych procesów. Nic zatem dziwnego że retoryka i DG są zasadniczo różne.

Dla przykładu w *Liście di Wielkiej Księżnej Krystyny Lotaryńskiej*, w którym dopatrzeć się można sformułowania zasady autonomii nauki i teologii, Galileusz pisał: “chciałbym prosić tych najroztropniejszych Ojców, ażeby zechcieli z wielką starannością rozważyć różnicę między naukami, w których możliwa jest różnica zdań (*dottrine opinabili*) i naukami opartymi na dowodach (*dottrine dimostrative*) i aby odważnie, i jasno, wyciągnęli niezbędne wnioski, lepiej zdając sobie sprawę, że profesorowie nauk opartych na dowodach (*scienze dimostrative*) nie mają możliwości zmiany zdania dla czyjejś zachcianki, stosując się raz do tej, a raz do owej. Zachodzi bowiem wielka różnica między zaleceniem danym matematykowi lub filozofowi, a nakłanianiem kupca lub prawnika. Udowodnionych wniosków na temat rzeczy naturalnych i nieba nie można zmieniać z taką samą łatwością, jak opinii na temat tego, co jest zgodne z prawem w jakimś kontrakcie, rencie lub wekslu”¹.

¹Galileo, *Listy kopernikańskie*, 72. Rozróżnienie pomiędzy argumentami retorycznymi i dowodami naukowymi sięga Platona i jest jasno sformułowane u Arystotelesa (*Analityki wtóre* 71 b8-24, *Topiki* 100 a 20 i nast., *Etyka*

W omawianym tutaj okresie retorycznym Galileusz zdaje się jasno wyróżniać pole zastosowania retoryki i wylicza jej główne narzędzia. Następnie zakreśla pole nauki, ale nie opisuje środków uwierzytelniania jej tez - pisze tylko czym one nie są, z mocą uwypuklając dychotomiczny charakter rozstrzygnięć nauki. Podobne stanowisko, choć tam nie o retorykę, lecz o interpretację Pisma Świętego chodziło, zajmował Galileusz w okresie 1612-1616 w listach kopernikańskich. Oceniając wtedy stanowisko Kopernika Galileusz nie był skłonny do przyjęcia żadnego kompromisu. W liście do Diniego z 23 marca 1615 roku napisał: „jeśli chodzi o Kopernika, to jego doktryna nie może być w żaden sposób poprawiona, ponieważ jej centralnym punktem i uniwersalną podstawą jest ruch Ziemi i nieruchomość Słońca. Dlatego też albo trzeba ją potępić w całości, albo zostawić ją tak, jak jest”¹. Słowa *aut Caesar, aut nihil* z ducha listów kopernikańskich się wywodzą. Pizańczyk trzykrotnie wyraża to samo pojęcie, używając dychotomicznych sformułowań: od „prawdy i fałszu”, poprzez „konkluzje pewną albo do paralogizmów prowadzącą”, aż po „wszystko albo nic”. Ten stan rzeczy zasada się w ostatecznym rozrachunku na nieuniknioności procesów przyrody. W rzeczy samej, metoda „czytania” księgi natury nie jest zgłębianiem wielości znaczeń słów (wypowiedzenie 13), lecz poszukiwaniem jednoznaczności, której modelem jest „ścisłość [koniecznych] dowodów geometrycznych” (wypowiedzenia 9-11)².

A zatem tak retoryka, jak i nauka (użyjmy tutaj tego wykraczającego poza terminologię Galileusza określenia na oznaczenie DG) posługują się własnymi, specyficznymi środkami uwierzytelniania tez. Odnoszą się one bowiem do nieprzywiedlnych dziedzin. Stąd właściwe retoryce techniki odnoszące się do analizy słowa nie mają zastosowania w obszerze kompetencji DG, gdzie rządzi zasada *aut Caesar aut nihil*.

Można się tutaj dopatrywać zarysu rozumowania entymematycznego, w którym wypowiedzenia 1 i 2 oraz 7-8 prawie znikają, zaś centralne miejsce zajmuje porównanie pomiędzy retoryką i nauką oraz ich metodami postępowania poznawczego³. Użycie sentencji (*sententia*)⁴ kończącej fragment podkreśla entymematyczny charakter fragmentu. Jak bowiem pisał Arystoteles: „sentencja należy [...] do kategorii entymematu”¹.

nikomachejska, 1094 b 12-14, 19-28). Według niektórych badaczy Galileusz miał się zapoznać z tego rodzaju przeciwstawieniem za pośrednictwem dzieła *Copiosissima parafrasi nel primo libro della Retorica d'Aristotele* napisanego przez Alessandro Piccolominiego (Wenezja 1565).

¹ *Opere*, V, 299; zob. Galileo, *Listy kopernikańskie*, 42.

² Nie trzeba dodawać, iż Galileusz widzi siebie po stronie tych, co to “nie podają za pewne poglądów innych, niż te, nie budzące żadnych wątpliwości ponieważ wynikają one z [...] filozofii i matematyki” (*Opere*, VI, 279).

³ Zob. proponowaną wyżej rekonstrukcję okresu retorycznego w oparciu o teorię sylogizmu.

⁴ *Aut Caesar aut nihilo*, „wszystko albo nic”. Powiedzenie przypisywane naturalnemu synowi Rodrigo Borgii, późniejszego papieża Aleksandra VI, Cesaremu Borgia (1475?-1507), zwanemu “il Valentino”. Ten ostatni, od 1492 arcybiskup Walencji, a od 1493 kardynał, był niemal chorobliwie ambitny. Jego życie było podporządkowane żądzy władzy. Ciesząc się poparciem papieża pragnął stworzyć własne księstwo w

Jest to jednak entymemat niekompletny, nie tylko w tym sensie że niektóre jego założenia nie są wyraźnie eksplikowane (np. teza o oddzielności dziedzin poznania), lecz także ostateczny wniosek nie jest tutaj formułowany *expressis verbis*. A jest to wniosek istotny, bo konstatający i formułujący coś na kształt zasady autonomii nauki i literatury, uzupełniającej wyżej wspomnianą zasadę autonomii nauki i teologii. Zauważyć przy tym trzeba trzeba obecność „komponentu afektywnego” w powyższym entymemacie w tym sensie, że jego siła perswazyjna nie wynika tylko i wyłącznie z łańcucha racji i następstw, lecz także z emotywnego przeciwstawienia nauki i retoryki oraz ich metod². Galileusz dokonuje tego poprzez specyficzny dobór słownictwa.

Otóż jak łatwo zauważyć o ile w przypadku DG albo dochodzi się do jednoznacznych rozstrzygnięć, albo – co najwyżej – ma się do czynienia z paralogizmami, o tyle w przypadku retoryki słowa są przekręcane, odwołuje się ona do fejerwerków słownych, a wszystko to nawet dla utrzymywania opinii dalekich od jednoznacznego rozstrzygnięcia Tego rodzaju wybór terminologiczny³ wywołuje wrażenie, że DG jest podejściem chwalonym, zaś RT ganionym oraz wyśmiewanym⁴. Jest to zaś podejście typowe w ramach dyskursu panegirycznego (epidyktycznego), w którym właśnie coś jest chwalone i ganione.

Z tego powodu można utrzymywać, iż rozważany tutaj okres retoryczny jest rodzajem złożonego, retorycznego argumentu na rzecz nieretorycznego charakteru nauki i jej metod albo też dygresją metodologiczną o charakterze wartościującym należącą do dyskursu

środkowych Włoszech. Plany te spełzły na niczym, ale bezwzględny, wyrachowany i zdecydowany charakter rządów Borgi wpłynął na N. Machiavellego, który pisząc *Księcia* inspirował się jego postacią. Powiedzenie, o które tutaj chodzi, opiera się na dwuznaczności słowa *Caesar*, które z jednej strony jest imieniem il Valentino, z drugiej zaś oznacza imperatora. Autorstwo powiedzenia potwierdzają świadectwa poetów z tego okresu Fausta Maddaleny Romana i Sannazara. Zdaje się ono podejmować, choć w innym sensie, słowa Kaliguli *Aut frugi hominem esse oportere aut Caesarem*, przytaczane przez Swetoniusza (*Vita di Caligola*, 37, 1).

¹ Arystoteles, *Retoryka*, (1393a 25); zob. też Kwintylian, *Institutionis oratoriae*, VIII, 5, 1-2.

² Skwara, „Entymemat-zapomniana kategoria”, 378-380.

³ W *Wadze probierczej* Galileusz często ucieka się do tego wybiegu zwłaszcza tam, gdzie mówi o metodzie postępowania poznawczego Sarsiego. Dyskurs Pizańczyka traci w tych okolicznościach cechy neutralności i wskazując nadużycia oraz manipulację Sarsiego, poddaje je bezlitosnej krytyce. I tak, dla przykładu, Sarsi pragnie osłepić czytelnika kierując mu światło prosto w oczy (*Opere*, VI, 235), stara się ukrywać prawdę, ażeby móc podtrzymać własne błędy (*Opere*, VI, 228), nie jeden raz nagina fakty, albo udaje, że czegoś nie rozumie i przedstawia kwestie tak, by pasowały do jego tez („Sarsi – pisze Galileusz - tu, oraz w innych, wspomnianych już miejscach, przypisuje Signorowi Mario i mnie wymyślone przez siebie opinie, ażeby je potem obalić i zrobić z nas autorów absurdalnych i fałszywych poglądów” (*Opere*, VI, 294). Sam zaś Galileusz demaskuje tego rodzaju szarlatania wybiegi, błędy i „sztuczki” (*Opere*, VI, 358-9). To, co Sarsi „owija w bawełnę”, Pizańczyk wyzwołał z bandaży mamiących Czytelnika (*Opere*, VI, 242), argumentując w sposób jednoznacznie konkludujący i wzorując się na ścisłości geometrycznych rozumowań. Tym sposobem Galileusz tworzy dwa pola znaczeniowe, dwa bieguny wokół których koncentruje się opis metod postępowania poznawczego własnego i Sarsiego.

⁴ Galileuszowe rozumienie retoryki odpowiada ówczesnemu o niej pojęciu – retoryka zasadniczo zajmuje się stylem i słowem, nie jest zaś pomocna w dochodzeniu do prawdy (przyrodniczej). Inne jest zdanie Pizańczyka na temat dialektyki, która w *Dialogu o dwu układach* staje się jednym z zasadniczych filarów nośnych tego dzieła (na te tematy zob. np. Spranzi, *Galilée*, 109-112).

epidyktycznego. Stąd konkluzja, że jest to jeden z fragmentów *Wagi probierczej*, w którym metodyczna, sądowa polemika z Sarsim, przekształca się w epidyktyczną polemikę metodologiczną. Styl tej polemiki, w której przeważają figury słowa (25 na 36 sklasyfikowanych), zdaje się być bliższy *genus medium* w pierwszej części fragmentu (wypowiedzenia 1-8), zaś w drugiej (wypowiedzenia 9-15), gdzie koncentrują się figury myśli, zdaje się dominować *genus robustum*, kulminujący w sentencji Cesarego Borgi.

Podsumowanie

Schemat mowy sądowej nie wyczerpuje retorycznego i treściowego bogactwa, ani omawianego wyżej okresu retorycznego, ani *Wagi probierczej*. Bowiem w tle tej mowy (prozy) dostrzega się inną mowę (prozę) - pochwalną/ganiącą (*vituperare sive laudare*, jak mawiali starożytni), która w kluczu ironicznym wyrasta z innej niż komety *quaestio* – z polemiki na temat systemu kopernikańskiego. Ściśle rzecz biorąc chodzi o system Tycho Brahego, on to bowiem staje się przedmiotem mowy (prozy) nie tyle pochwalnej, co ganiącej, lecz o ile jawnie ten jest ganiony, o tyle system kopernikański jest milcząco tylko chwalony¹..

W prozie epidyktycznej Galileusza chwalony jest badacz wnikający w tajniki natury. Jego praca jest trudna i złożona, nie zawsze mogącą liczyć na powszechne zrozumienie, jednakże prowadzi do głębszego odczytania matematycznego tekstu księgi natury, której całość znana jest tylko jej Stwórcy. Szerzej – można powiedzieć, iż chwalony jest w tej prozie pewien ideał poznawczej relacji człowieka z wszechświatem. Badania dotyczące tego ostatniego, oparte metodzie nauk matematyczno-fizycznych, w sensie rozważanym przez Pizańczyka jeszcze w okresie padewskim, zdawały się nie mieć ograniczeń. I to nie tylko w sensie zakresu badań, lecz także – a może zwłaszcza – w sensie nie uznawania ograniczeń pochodzących z takiego czy innego systemu metafizycznego czy religijnego. W ramach podejścia chwalonego przez Galileusza wyjaśnienie zjawiska jest proponowane w ramach sieci pojęć znajdujących się w ciągłej ewolucji i podlegających ciągłym przemianom i rozwojowi, albowiem samo zjawisko (a mówiąc dokładniej to, co Galileusz określa jako *sensate esperienze*) zasadniczo przyczynia się do tworzenia owej sieci.

Podsumowując retoryczną analizę powyższego okresu retorycznego warto przypomnieć św. Augustyna, który pisał, iż retoryka może przekonać tak co do prawdy, jak i co do fałszu². Galileusz w *Wadze probierczej* zdaje się przekonywać czytelnika co do fałszu

¹ Tego samego zdania jest A. Battistini, "Battaglie linguistiche", 89.

² ...*per artem rhetoricam et vera suadeantur et falsa, quis audeat dicere, adversus...* (*De doctrina cristiana*, IV, II, 3). Istnieje polski przekład *De Doctrina cristiana (O nauce chrześcijańskiej)*, przekład, wstęp i komentarz J.

ujęcia Sarsiego, jego oskarżeń pod adresem Pizańczyka i systemu Tychona oraz co do prawdy własnej teorii komet i, ironicznie, systemu Kopernika. Dodać tu trzeba, iż idea przedstawienia systemu kopernikańskiego w kluczu mowy epidyktycznej stanie się retoryczną/dialektyczną formą *Dialogu o dwu układach*¹.

W moim pojęciu to właśnie obecność prozy epidyktycznej w *Wadze probierczej* – dostrzegalna też w omawianym tutaj okresie – sprawiła, iż dzieło to przetrzymało próbę czasu i jest dzisiaj uważane za wybitne dzieło także i literackie. Nie jest bowiem dla nikogo tajemnicą, iż jeśli *Waga probiercza* zawierała tylko rozważania dotyczące komet – które z dzisiejszego punktu widzenia istotnie roz mijają się z prawdą – to nawet retoryczne kwiatuszki *elocutio* i złośliwości pod adresem Sarsiego nie byłyby wystarczającym powodem do przypisywania temu dziełu znaczenia, jakie powszechnie mu się przypisuje. Mówiąc krótko wraz w Wisławę Szymborską, w takiej sytuacji dzieło Galileusza, dokładnie tak, jak buntownik Hiroshige Utagawa, przeminęłoby „dawno i jak należy”². *Waga* jednak nie przeminęła. Dlaczego? Bo mówi się tam o księżce natury, językiem matematycznym zapisanej, bo jest tam piękna bajka o świerszczu, bo mówi się tam o niemożliwości dotarcia do rzeczy w sobie (jakości, cechy), bo w ostatecznym rozrachunku Galileusza wizja komet, choć błędna, wyrasta z dążenia do jednorodnego i spójnego opisu świata.

W sytuacji, w której Galileusz nie mógł formułować zdań bezpośrednio opisujących wszechświat w perspektywie kopernikańskiej, dygresja taka jak powyższy okres retoryczny, choć nic na temat systemu Kopernika nie twierdzą, to jednak skłaniają czytelnika do przyjęcia metodologicznych wartości, które w pojęciu Pizańczyka wiązały się z przyjęciem tego systemu. *Waga probiercza* nie chce nade wszystko pouczać „jaki jest otaczający [czytelnika] świat rzeczywisty”. Dzieło to zmierzało bowiem do pokazania koniecznych i możliwych związków „między jakościowym uposażeniem przedmiotów (ludzi) a wartościami”; w tym przypadku wartościami o charakterze poznawczym. A to właśnie, w ujęciu Romana Ingardena, wyróżnia dzieło literackie³.

Sulowski, Warszawa 1989), który jednak nie był mi dostępny podczas pisania niniejszego eseju.

¹ Zob. Vickers, „Epideictic Rhetoric in Galileo’s ‘Dialogo’”. Przeciwno takiej interpretacji wypowiada się J. Dietz Moss twierdząc, iż celem *Dialogu* nie jest chwalenie czy ganieenie hipotez dotyczących przyrody, lecz dostarczanie argumentów na ich rzecz (Dietz Moss, „The Rhetoric of Proof”, 64, przypis 35). Na ten temat zob. też Spranzi, *Galilée*.

² Zob. wiersz „Ludzie na moście”, w: Wisława Szymborska, *Ludzie na moście*, Warszawa: Czytelnik 1988, 44.

³ Roman Ingarden, „O tak zwanej prawdzie w literaturze”, w: R. Ingarden, *Szkice z filozofii literatury*, Kraków: IW ZNAK 2000, 119-174, tu: 174. Podobnego zdania są Perelman i Olbrechts-Tyteca, którzy w *Trattato dell’argomentazione*, 54, podkreślają, iż dyskurs epidyktyczny, stosując różnorodną argumentację, zmierza do większej akceptacji takich czy innych wartości w słuchaczach. Dlatego też, ich zdaniem (*tamże*, 55), orator winien cieszyć się autorytetem pośród słuchaczy. Niewątpliwie Galileusza cieszył się tego rodzaju uznaniem. Na marginesie dodałbym, iż ciekawym zadaniem dla literaturoznawców byłoby przeanalizowanie *Wagi probierczej*

Summary

Aut Caesar aut nihil... - Galileo Galilei Rhetorical Exercises

The Assayer of Galileo Galilei is a classic of Italian literature. This is not only because of its formal qualities – in fact *The Assayer* belongs to the most important current of Italian literature, which aims at drawing the map of what people know and what do not know (I. Calvino). *The Assayer* was written in the context of the discussion on comets, and responds, word by word, to the *Libra astronomica ac philosophica* firmed by Lotario Sarsi, but written by Orazio Grassi. Many authors have commented on this book, crucial for the methodology of modern science, and Galileo's rhetoric was always interpreted as one of the most important components of the *opera*. From the formal (i.e. rhetorical) point of view *The Assayer* is an example of the judicial, defensive speech. Nevertheless, one can notice the presence of the epideictic speech in the book, as well. The epideictic speech praises the methodological values proper to the Copernican vision of the universe, and blames these involved in the Aristotelian and Ptolemaic approaches. *The Assayer* contains a very famous rhetorical period – the one ending with proverbial *aut Caesar aut nihil* – in which the internal connection between both types of speeches can be analysed. The rhetorical exercise developed in the present essay tries to analyse the complex node of these speeches in the above mentioned fragment.

Maria Załęska

Uniwersytet Warszawski

Refutacja retoryczna a procedura falsyfikacji w nauce

Nie zwracaj najmniejszej uwagi na krytyków.

Nawet ich nie ignoruj.

Sam Goldwyn

1. Wprowadzenie

Refutacja (łac. *refutatio* lub *confutatio* ‘odrzucenie’, odpowiedniki greckiego *elenchos*) to w założeniu najsilniejsza forma krytyki, polegająca na zidentyfikowaniu i wyeliminowaniu błędu. Niejako ubocznym skutkiem dobrze przeprowadzonej refutacji jest zwycięstwo w sporze lub przynajmniej w tej jego części, której dotyczy refutacja. Ten skutek uboczny stał się jednak, zwłaszcza w środowisku sofistów, najbardziej pożądanym efektem. Zwycięstwo należało odnieść za wszelką cenę, nawet omijając reguły racjonalnej refutacji i uniemożliwiając dojście do prawdy.

Omawianie refutacji właśnie w kontekście nieuczciwych wybiegów intelektualno-emocjonalnych, obliczonych na odniesienie efektownego zwycięstwa (np. w dziele Arystotelesa *O dowodach sofistycznych* czy w słynnym opracowaniu Schopenhauera *Erystyka czyli sztuka prowadzenia sporów*) tak skojarzyło refutację z trikami w dyskusji, że hasło „refutacja” w pozytywnym znaczeniu zajmuje marginalne miejsce nawet w niektórych specjalistycznych opracowaniach retoryki typu encyklopedycznego czy słownikowego. Na przykład Korolko (1990:90-96) ilustruje część zatytułowaną „Odpieranie zarzutów” (*refutatio, confutatio*) wyłącznie przykładami refutacji erystycznej, co może sugerować, jakoby istota refutacji sprowadzała się wyłącznie do chwytów manipulacyjnych. W *Słowniku argumentacji* Szymanek (2001), wśród licznych szczegółowych przykładów, nie ma ogólnych haseł *confutatio, refutatio* czy ich polskich odpowiedników (‘refutacja’, ‘konfutacja’, ‘zbijanie argumentów’, ‘obalenie argumentów’ czy tp.); występuje natomiast pojęcie *elenchus* (po podaniu odpowiedników łacińskich i polskich), potraktowane niezwykle skrótowo, w jednym tylko zdaniu: „U Arystotelesa termin ten oznacza obalenie tezy przeciwnika w dyskusji poprzez skłonienie go do uznania sądów, z których wynika zdanie sprzeczne z jego tezą” (Szymanek 2001:128).

Tymczasem technika krytyki, zwana refutacją, stanowiła wielkie osiągnięcie intelektualne myśli greckiej. Refutację przeprowadzano odwołując się do podstawowych zasad myślenia racjonalnego, czyli zgodnego z faktami i wewnątrznie niesprzecznego. Standardy te stosuje się współcześnie w nauce także do falsyfikacji.

W niniejszym artykule omawia się relacje między refutacją w retoryce a falsyfikacją w nauce, a następnie proponuje typologię podstawowych zasad (bez przeprowadzania dalszych rozróżnień szczegółowych), które pozwalają na ich przeprowadzenie. Zaproponowane uporządkowanie nie wyczerpuje rzecz jasna wszystkich możliwych przyczyn odrzucenia stwierdzeń lub teorii, zwłaszcza tych, które wynikają ze standardów poszczególnych dyscyplin; pomija także refutację opierającą się na środkach ściśle retorycznych (np. na podstawie toposów).

2. Refutacja a falsyfikacja

Kwintyliian nie traktował *argumentatio* jednolicie, lecz wyróżniał część tekstu zwaną *confirmatio*, czyli argumenty pozytywne na rzecz tezy, oraz *refutatio* lub *confutatio* (dosłownie “odrzucenie”; odpowiednik greckiego *elenchos*), czyli argumenty zbijające tezę przeciwnika i/lub broniące własnej tezy przed zarzutami faktycznie sformułowanymi lub przewidywanymi. Jak pisze Lichański (2007:115), „Dowodzenie jest najważniejszą, a odrzucanie argumentów przeciwnika (*refutatio*) najtrudniejszą częścią mowy”. Zaplanowanie takiej części tekstu świadczy o realistycznym uznaniu istnienia konfliktu interpretacji (bez którego nie byłaby potrzebna nawet argumentacja). Wyróżnienie odrębnej *refutatio* oznaczało zaproponowanie świadomej strategii perswazyjnej, polegającej na eksplicytnym ustosunkowaniu się - zamiast przemilczania - do opinii oponenta w celu jej odrzucenia lub przynajmniej osłabienia.

Tak rozumiana refutacja należy do form dyskursu tzw. drugiego stopnia, tj. wtórnego w stosunku do uprzednio wypowiedzianych poglądów. Z punktu widzenia przeprowadzanego rozumowania, refutacja stanowi przejaw myślenia krytycznego, czyli myślenia o myśleniu innych. Refutacja to jednak nie tylko myślenie, lecz także jego wyartykułowanie. W niniejszym opracowaniu bierze się pod uwagę jedynie refutację eksplicytną, faktycznie zrealizowaną w dyskursie. Z definicji refutacji wyklucza się zatem takie przejawy odrzucenia cudzej argumentacji jak niedopuszczenie autora do głosu w dalszym sporze lub pomijanie milczeniem cudzych poglądów. Chociaż bowiem według np. Plantina (2005:69-70) są to pełnoprawne formy refutacji, w istocie stanowią one odmowę przeprowadzenia refutacji, przejawiającą się w zignorowaniu argumentacji przeciwnika.

Wyżej wspomniane retoryczne pojęcia *confirmatio* i *refutatio* z retorycznej koncepcji *inventio* (typów argumentów) i *dispositio* (układu argumentów) zostały wykorzystane, w odmiennych celach, także w teorii i filozofii nauki. W nauce zarysowują się dwa podejścia do reguł rządzących racjonalną akceptacją teorii (zob. np. Walczak 2006:201-207). Z jednej strony jest to weryfikacjonizm (np. Carnap, Hempel), badający zasady potwierdzalności, czyli konfirmacji i korroboracji, z drugiej zaś - falsyfikacjonizm (np. Popper, Lakatos), analizujący zasady krytyki oraz obalania hipotez i teorii, czyli dyskonnfirmacji. Zdaniem Poppera (1969:231), lepszy jest śmiały domysł, choćby sfalsyfikowany, mający na celu rozwiązanie pewnego interesującego problemu niż jakakolwiek lista prawdziwych, ale nieistotnych banałów. Nawet bowiem odrzucenie koncepcji przez jej sfalsyfikowanie przybliży do prawdy, pozwalając się uczyć na własnych błędach. Podkreśla się także inną istotną różnicę w jakości i pewności poznania, wynikającą z przyjęcia jednego z dwóch podejść: jak pisze Hajduk (2001:158), „[w]ynik sprawdzania (testowania) może mieć dwojaki charakter: 1) konfirmacja (potwierdzenie słabe, niekonkluzywne), jej szczególny przypadek to weryfikacja (potwierdzenie mocne, konkluzywne). Konfirmacja jest zawodna, gdyż dokonuje się jedynie z pewnym stopniem prawdopodobieństwa; 2) dyskonnfirmacja (obalanie, falsyfikacja, refutacja) – opiera się na prawie *modus tollens* i dlatego jest niezawodna”.

W retoryce nie przyjęło się pojęcie „falsyfikacja”, podczas gdy w teorii nauki pojęcia „falsyfikacja” i „refutacja” bywają używane jako synonimy całkowite lub przynajmniej jako wyrazy bliskoznaczne. Czasem jednak pojęcie „falsyfikacja” jest stosowane w ścisłym znaczeniu technicznym, jako metodyczna krytyka o szczególnych cechach jakościowych (odmienna np. od krytyki literackiej), podczas gdy refutacja odnosi się ogólnie do różnych przejawów dyskursu krytycznego.

W kontekście rozważań o relacji między retoryką a nauką warto podkreślić kilka istotnych różnic między refutacją retoryczną a falsyfikacją w nauce.

Retoryka u swych początków dotyczyła tylko wybranych gatunków dyskursu publicznego (politycznego, sądowicznego i celebracyjnego) skierowanych do niespecjalistów i operujących w ramach *doxa*, czyli opinii. Co istotne, rozważane w jej ramach problemy praktyczne, w sytuacji niepełnych danych, można było rozwiązywać tylko za pomocą argumentacji, co sprawiało, że rozstrzygnięcia były jedynie probabilistyczne. W tej sytuacji także refutacje (może za wyjątkiem tych opartych na wskazaniu błędów logicznych, zob. niżej, 3.1) nie miały charakteru konkluzywnego.

Od czasów antycznych pojęcie retoryki rozciągnięto także na naukę (zob. przegląd stanowisk w: Ornatowski 2006), zaliczaną do *episteme* (czyli wiedzy pewnej, w odróżnieniu

od *doxa*). Jakkolwiek jednak *komunikowanie* nauki w tekstach artykułów, książek, wykładów itp. podlega opisowi retorycznemu, to istoty *poznania* naukowego upatruje się w *demonstratio* – bezspornym wykazaniu, że rzeczy tak się właśnie mają. W odróżnieniu od probabilistycznej argumentacji retorycznej, od dowodu naukowego oczekuje się rozstrzygającego (z logiczną siłą konieczności) wykazania, że taki właśnie jest stan rzeczy (o kształtowaniu się pojęcia dowodu w nauce greckiej, zob. Russo 2003:186-194). Jak wyżej wspomniano, w odróżnieniu od confirmacji jedynie falsyfikacja spełnia to kryterium (jakkolwiek wyróżnia się stopnie falsyfikacji, zob. Chalmers 1997:68).

Druga różnica odnosi się do zasięgu i konsekwencji refutacji i falsyfikacji. Refutacja retoryczna dotyczy spraw praktycznych, częstokroć okazjonalnych, a jej skuteczność zależy także od konkretnych odbiorców.

Skoro natomiast ambicją nauki jest tworzenie możliwie najlepszych opisów rzeczywistości, udana falsyfikacja danej koncepcji opisu ma konsekwencje dla całej nauki, niezależnie od tego, w jakich okolicznościach i wobec jakiej publiczności została przeprowadzona.

Po trzecie, odmiennosc celów tekstu perswazyjnego dla niespecjalistów oraz tekstu naukowego dla specjalistów przejawia się także w jego konstrukcji, która ma wpływ na to, co i jak może zostać odrzucone. Teksty perswazyjne, oprócz odwoływania się do racjonalnego *logos*, operują także środkami emocjonalnymi (*ethos*, *pathos*), które mogą być wykorzystywane w konstruowaniu refutacji retorycznej. Poza tym istotna jest dla nich funkcja estetyczna (*delectare*), której może być podporządkowana funkcja przekazywania wiedzy (*docere*). Jakkolwiek *claritas*, czyli jasność, jest jedną z deklarowanych zalet skutecznego przekazu retorycznego, to jednak dotyczy ona głównie tego, co autor zdecydował się wyeksponować w tekście; w celach perswazyjnych może natomiast zręcznie ukryć i/lub asekuracyjnie sformułować te aspekty problemu, które szczególnie pragnie uchronić przed refutacją ze strony oponenta. Z jednej strony, brak jasności tekstu nie stanowi przeszkody w sformułowaniu refutacji retorycznej; z drugiej - *claritas* nie oznacza bynajmniej wymogu, aby przejrzysta konstrukcja argumentacji w tekście ułatwiała refutację oponentowi. Wręcz przeciwnie, celem przekazu retorycznego jest perswazja, a więc tak przekonujące sformułowanie własnego przekazu, aby uczynić niemożliwym jego odrzucenie.

Istotę *demonstratio* w tekście naukowym oddaje się natomiast głównie poprzez *logos* i jego właśnie dotyczy ewentualna falsyfikacja. Jeśli w tekście pojawiają się środki emocjonalne, są one traktowane zwykle jako uchybienia wobec oczekiwanej nadrzędnej funkcji udowodnienia istniejącego stanu rzeczy. Przeprowadzane dowody, nowe teorie i

hipotezy powinny zostać skonfrontowane z jak najbardziej pożądanym krytycyzmem społeczności naukowej: „Hipotezy powinny być śmiało, to znaczy mocno narażone na obalenie, ponieważ śmiała hipoteza, jeżeli jest fałszywa, szybciej od hipotez ostrożnych okaże się fałszywa i ustąpi miejsca bardziej obiecującej kandydatce. Gdy zaś wytrzyma surowe sprawdziany, to znaczy rzetelne, a nie tylko pozorowane próby jej obalenia, przyniesie zysk poznawczy o wiele znaczniejszy od hipotez ostrożnych, po których i tak się spodziewamy, że wytrzymają nacisk doświadczenia. Zresztą falsyfikacja hipotezy również przynosi pożytek poznawczy: informuje o tym, pod jakim względem hipoteza jest fałszywa, co daje wskazówki pomocne w poszukiwaniach nowej, lepszej hipotezy” (Grobler 2005:63). W odróżnieniu od sugestii retorycznych dotyczących *claritas*, w nauce standardy jasności przekazu wpływają z oczekiwaniami, że proponowana teoria zostanie poddana krytyce w formie falsyfikacji: „Wymóg falsyfikowalności teorii ma tę atrakcyjną konsekwencję, że teorie należy formułować w sposób jasny i precyzyjny. Jeżeli teoria jest sformułowana tak niejasno, że nie wiadomo, o czym właściwie mówi, wówczas wszelkie wyniki obserwacji i eksperymentów można uznać za zgodne z tą teorią, dzięki czemu można jej bronić przed falsyfikacją” (Chalmers 1997: 69). W przeciwieństwie zatem do retoryki, w ramach której celem tekstu perswazyjnego nie jest bynajmniej ułatwienie oponentowi krytyki, w nauce utrudnianie czy wręcz unikanie potencjalnej falsyfikacji poprzez formułowanie niesprawdzalnych i przez to nieobalalnych teorii traktowane jest jako poważna wada. Dla falsyfikacjonistów stanowi ona wręcz kryterium odróżniające wiedzę naukową od wiedzy nienaukowej (które w pewnym sensie stanowi kontynuację stosowanego w starożytności rozróżnienia między *episteme*, czyli wiedzą pewną, a *doxa*, czyli wiedzą niepewną, opinią). W kontekście terminologii przyjętej np. w języku polskim czy niemieckim (*nauki ścisłe*, *nauki humanistyczne*, *nauki społeczne*) kryterium to funkcjonuje jako swoisty perelmanowski argument przez dysocjację pojęć (o strukturze tego argumentu pisze Gata 2007), który odróżnia *naukę* od *prawdziwej nauki*. Warto zauważyć, że kryterium to jest obecnie dyskutowane w kontekście coraz szerszego stosowania (obok metod ilościowych, utożsamianych z prawdziwą nauką i traktujących wiedzę w kategoriach mierzenia, ważenia, liczenia, formalizowania) także metod jakościowych, interpretacyjnych (zob. np. Silverman 2007).

3. Typologia refutacji

Poniżej proponuje się podział na trzy podstawowe typy refutacji, na których – po dookreśleniach w ramach wymogów myślenia naukowego i standardów poszczególnych dyscyplin - wywodzą się podstawowe typy falsyfikacji. Są to trzy grupy, wzajemnie ze sobą

powiązane: refutacje na podstawie logicznej (uchodzące za wzorcową, a dla niektórych wręcz jedyną właściwą formę refutacji), empirycznej oraz teoretycznej.

3.1 Refutacja na podstawie logiki

Wskazanie naruszeń logiki jest modelową formą refutacji, gdyż w sposób konieczny prowadzi do *odrzućenia* (zgodnie z etymologią terminu *refutatio*) danego stwierdzenia jako nieracjonalnego. Logika ujmuje pewne założenia o rzeczywistości oraz o właściwościach zdań, które tę rzeczywistość opisują. Wśród licznych schematów logicznych najistotniejsze dla praktyki refutacji w starożytności wydaje się wskazanie naruszeń trzech podstawowych zasad: (1) zasady tożsamości (*principium identitatis*), według której A jest A; (2) zasady niesprzeczności (*principium non contradictionis*), według której zdania sprzeczne nie mogą być równocześnie prawdziwe (o współczesnych koncepcjach związanych z pojęciem sprzeczności zob. Poczubot 2000 i Pietryga 2004); (3) prawa wyłączonego środka (*principium exclusi medii*), według którego dla dowolnego zdania *p* prawdą jest, że *p* lub nie *p* i nie ma trzeciej możliwości (*tertium non datur*).

Co interesujące dla rozważań o refutacji przeprowadzanej na podstawie uniwersalnej (?) logiki, zgodnie z badaniami Changa (1952, zreferowanymi w: Marody 1987: 98-105) zasady logiczne są ściśle związane z językiem. Jak twierdzi autor, logika arystotelesowska oparta jest na specyficznej strukturze zdania, charakteryzującej się formą podmiotowo-orzecznikową (typową dla języków indoeuropejskich); w dodatku zwrot „to jest” ma znaczenie „to istnieje”, co sprawia, że prawo tożsamości, implikujące dychotomiczny podział na *A* i *nie A*, jest nieodłączne od logiki europejskiej. Tych form gramatycznych brakuje w języku chińskim: zdanie nie musi mieć podmiotu, nie ma czasownika „być” porównywalnego z europejskim „być” implikującym istnienie, stąd chiński system logiczny nie opiera się na prawie tożsamości, a chińskie myślenie podkreśla raczej relacje między tym, co Europejczycy traktują jako opozycje. Zdaniem Changa, Europejczycy posługują się „logiką tożsamości”, a ich podstawową formą wnioskowania jest opierający się na niej sylogizm, natomiast Chińczycy „logiką korelacyjnej dualności”: używają antonimów, aby zdefiniować całość jakiejś idei (por. koncepcja yin i yang) i zamiast wnioskowania w europejskim sensie posługują się analogią.

Refutacja na podstawie logiki ma zwykle charakter dedukcyjny (ogólne zasady logiczne stosowane są do konkretnego przypadku). Wśród sposobów refutacji z tej dziedziny należy wyróżnić przede wszystkim *reductio ad absurdum* ‘sprowadzenie do absurdu’, formę refutacji zaświadczoną już u Zenona z Elei. Tego typu refutacja jest jedynie destrukcyjna:

przywołując logikę, wskazuje błąd i niweczy to, co proponowano jako wiedzę, bez pozytywnej kontrpropozycji.

Drugim rodzajem refutacji należącej do tej grupy jest wykazanie sprzeczności w konsekwencjach wypływających z twierdzenia oponenta. Jak podkreśla Grobler (2005:64) w odniesieniu do praktyki naukowej, „[...] rzetelność prób falsyfikacji polega między innymi na próbowaniu falsyfikacji możliwie najrozmaitszych konsekwencji sprawdzanej hipotezy. Wreszcie, gdy idzie o paradoksy niedookreślenia teorii przez dane, są one co najmniej złagodzone przez zacieśnienie puli rozpatrywanych hipotez do niesfalsyfikowanych i najśmielszych spośród wysuniętych”.

Trzecia forma refutacji dotyczy wykazania sprzeczności w tezach lub ich konsekwencjach *w ramach określonej teorii*. Każda teoria, czyli specyficzna konfiguracja danych empirycznych i łączących je postulowanych relacji teoretycznych ma swoją własną wewnętrzną logikę, tj. przyjęty system dedukcji i/lub sposoby uogólnień indukcyjnych obowiązujących *w ramach tej teorii*. Wykrycie naruszeń logicznych w tak rozumianym universum teorii może stanowić podstawę do jej odrzucenia lub przynajmniej zmodyfikowania (zob. też niżej, 3.3).

Specyficznym rodzajem refutacji jest wskazanie sprzeczności między poglądami głoszonymi przez jakiegoś naukowca. Skoro, zgodnie z zasadą niesprzeczności, zdania sprzeczne nie mogą być równocześnie prawdziwe, radykalna zmiana poglądów przez naukowca poddaje w wątpliwość zarówno wiarygodność nowej koncepcji, jak i jej autora. Zgodnie z wyżej podanym kryterium, refutacja musi być eksplicitnie sformułowana: samo porzucenie koncepcji przez jej autora czy innych badaczy nie jest jeszcze jej refutacją. Zatem jedynie jawne przyznanie się badacza do sprzeczności w głoszonych poglądach lub wskazanie przez innych błędu sprzeczności w koncepcjach danego badacza stanowi refutację w pełnym znaczeniu tego słowa. Co istotne, wskazanie tej sprzeczności nie musi prowadzić do odrzucenia całości dorobku naukowego badacza (zwłaszcza jeśli nowa koncepcja jest adekwatna do rzeczywistości), lecz zwykle ma konsekwencje dla jego retorycznego ethosu.

Z wyżej omówionych sposobów refutacji wynika, że wykazanie, iż teza lub hipoteza oponenta wykracza poza wyżej wskazane zasady logiczne (jest fałszywa, sprzeczna sama w sobie i/lub prowadzi do sprzecznych konsekwencji) powoduje odrzucenie danego stwierdzenia z konieczności, a więc w sposób bezdyskusyjny – i przez to jest modelową formą refutacji.

Jeśli jednak sprzeczność nie dotyczy pojedynczego zdania, lecz całego zespołu zdań tworzących teorię (jak w trzecim i w czwartym w/w przypadku), wynikiem jej wykrycia nie

musi być odrzucenie całej teorii, lecz, przynajmniej w niektórych wypadkach, jedynie modyfikacja niektórych jej fragmentów.

3.2 Refutacja na podstawie empirii

Za inną formę refutacji uchodzi wykazanie fałszywości stwierdzenia i/lub wskazanie jego sprzeczności w konfrontacji z rzeczywistością. W najbardziej intuicyjnym znaczeniu, za rzeczywistość uchodzi to, co jest, czyli co można obserwować i czego można doświadczać. Rzeczywistość w tym intuicyjnym sensie to taki stan rzeczy, w którym jakoby słowa się nie liczą, a fakty mówią same za siebie, są bezdyskusyjne i niezaprzeczalne.

W retoryce refutacje polegające na konfrontacji (w formie kontrprzykładów) danego zdania z faktycznym stanem rzeczy stosuje się zazwyczaj do rozumowań typu indukcyjnego, poprzez wskazanie błędów uogólnienia. Wskazanie na przypadki w rzeczywistości, których nie obejmuje definicja, hipoteza lub zasada sformułowana przez oponenta, to sposób refutacji (obok refutacji logicznych) bogato ilustrowany w dialogach platońskich. W dyskusjach dotyczących definicji różnych pojęć, Sokrates często używa tej formy dialogu polemicznego. W przeciwieństwie do *reductio ad absurdum*, refutacje Sokratesa nie miały celu destrukcyjnego. Filozof nie stosował ich bowiem w celu sprowadzenia do absurdu propozycji rozmówcy i jej definitywnego odrzucenia, lecz – co stanowi istotę jego metody maieutycznej – używał ich jako krytyki konstruktywnej, czyli pomocy rozmówcy w samodzielnym sformułowaniu lepszej definicji. Metoda stosowana przez Sokratesa miała zatem charakter dialektyczny, a nie retoryczny. Sokrates nie próbował bowiem przekonać do własnej hipotezy czy definicji (a to właśnie jest istotą retoryki oraz – z innej perspektywy - sofistyki), lecz pomagał rozmówcy swoimi pytaniami w samodzielnym zaproponowaniu nowej definicji, bez narzucania własnych rozwiązań.

Kontrprzykłady typu sokratejskiego odwoływały się do wspólnie podzielanej, „oczywistej” wizji rzeczywistości. Już jednak w starożytności, kiedy zarysowywały się początki myślenia naukowego, zaczęto problematyzować pojęcie rzeczywistości i zdawać sobie sprawę, że rzeczywistość nie sprowadza się tylko do naocznie dostępnych danych, lecz obejmuje także niedostrzegalne na pierwszy rzut oka zasady i zależności, stanowiące przedmiot dociekań naukowych. Ta część rzeczywistości częstokroć nie jest tak „oczywista”, by rozstrzygać spory; wręcz przeciwnie, sama może stanowić przedmiot sporów naukowych.

We współczesnej nauce i, ogólnie, kulturze postmodernizmu, pojęcie rzeczywistości i empirii jest nadal przedmiotem sporów, istotnych także dla pojęcia refutacji. Czy człowiek ma bezpośredni dostęp do rzeczywistości i może formułować tzw. bazowe zdania

obserwacyjne (jak to ujmuje Popper), w sposób bezdyskusyjny rozstrzygające spory i eliminujące błędne postrzeżenia, kategoryzacje, klasyfikacje? W różnych ujęciach pojawiają się odmienne podejścia do rzeczywistości i różnorodne odpowiedzi na to pytanie.

Realizm poznawczy w filozofii (przekonanie o poznawalności świata i o jedynie nazywającej funkcji języka) i podejście empiryczne w nauce zakładają, że jest możliwy opis rzeczywistości takiej, jaka jest. Konfrontacja definicji, hipotezy czy zasady z tym, co jest w rzeczywistości, pozwalałaby zatem na ich bezdyskusyjną weryfikację lub falsyfikację, czyli odrzucenie jakiegoś poglądu na podstawie tego, że jest niezgodny z rzeczywistością. W wąskim sensie taka jest rzeczywistość nauk przyrodniczych. Na przykład, związki chemiczne mają skład taki, jaki mają, dzięki czemu podlegają *demonstratio*, która rozstrzyga ewentualne spory z logiczną siłą *konieczności* i pozwala na odrzucenie wszelkich fałszywych mniemań.

Odmianą koncepcję reprezentuje podejście podkreślające udział kultury i języka w kształtowaniu wizji rzeczywistości. Uspołeczniając się w procesie nabywania języka i wychowania, jednostka uwewnętrznia obowiązujące schematy poznawania i nazywania. Tworzą one jakoby oczywistą normalność rzeczywistości. Jej ograniczoność widać dopiero w konfrontacji z inną uwarunkowaną kulturowo rzeczywistością (por. konfrontacja „oczywistości” europejskiej i tubylczej w przypadku konkwistadorów, misjonarzy, podróżników; por. także zakwestionowanie uprzedniej „oczywistości” przez feminizm). Sposób ujęcia rzeczywistości (uniwersalizm vs. relatywizm) sam jest raczej przedmiotem sporów niż podstawą rozstrzygnięć. Dla rozważań o refutacji istotne jest to, że rzeczywistość skonstruowana kulturowo i językowo (odmienne kwalifikowanie zjawisk, czynów, intencji, w związku z czym odmienne postrzeganie sprzeczności i nieadekwatności do rzeczywistości) nie może oferować oczywistych kontrprzykładów dla oponentów wywodzących się z różnych kręgów. Przez to nie ma zatem mocy bezdyskusyjnego wskazania i wyeliminowania błędu. Niemożność bezdyskusyjnej (czyli rozstrzygającej z mocą *konieczności*) refutacji sprawia, że spory prowadzi się w ramach argumentacji retorycznej, która doprowadza do rozstrzygnięć jedynie tymczasowych i probabilistycznych.

W kontekście rozważań o refutacji w nauce szczególnie ważna jest także rzeczywistość „wypreparowana” w poszczególnych dyscyplinach. Heterogeniczna rzeczywistość w pierwszym omówionym wyżej sensie zostaje bowiem zredukowana do niedostępnych dla niespecjalistów obiektów badawczych (np. dla fizyki rzeczywistość to siły, pola, cząsteczki, trajektorie, itp.). Co więcej, nawet w ramach jednej dyscypliny mogą współistnieć różnie skonstruowane obiekty badań: w językoznawstwie, dla strukturalistów rzeczywistością są abstrakcyjne relacje jednostek języka w ramach systemu (z wykluczeniem

realnego podmiotu mówiącego), natomiast dla socjolingwistów rzeczywistość to właśnie mówiący w konkretnych uwarunkowaniach społecznych. W obu podejściach badacze „widzą” zatem co innego i w związku z tym w sytuacjach sporu używają zupełnie odmiennych kontrprzykładów czy testów, nie mogących sfalsyfikować stwierdzeń wygłaszanych w ramach innego podejścia teoretycznego w swojej dyscyplinie. Potwierdzałoby to dwie tezy falsyfikacjonistów: po pierwsze, że obserwacja jest pod wpływem teorii i ją zakłada, po drugie zaś, że nie można udowodnić prawdziwości teorii lub określić prawdopodobieństwa, że teoria jest prawdziwa, jedynie przy użyciu danych obserwacyjnych (Chalmers 1997:62).

W tym sensie metoda kontrprzykładów i innych form konfrontacji stwierdzeń z rzeczywistością (testy, eksperymenty) stosowana w nauce jest częściowo związana z trzecim typem refutacji – na bazie teorii. To właśnie teoria wpływa bowiem na to, jakie elementy rzeczywistości uzyskują status danych, dzięki którym można refutować stwierdzenia innych.

3.3 Refutacja na podstawie teoretycznej

Termin ‘teoria’ wywodzi się z greckiego czasownika *theorein* ‘widzieć’ (por. ‘teatr’, również wywodzący się z tego źródłosłowu). Zaświadczone w językach słowiańskich wspólne pochodzenie etymologiczne terminów *widzieć* a *wiedzieć* podkreśla wysoką wartość ewidencjalną, jaką przypisywano widzeniu i nabytej dzięki niemu wiedzy. O wartości tej – wynikającej ze skonfrontowania stwierdzenia z obserwowalną rzeczywistością – świadczy także wyżej omówiona refutacja na podstawie empirii.

Jednak ‘teoria’ to szczególny sposób widzenia i rozumienia, wykraczający poza obserwację naocznie dostępnych danych. Istnieje wzajemny wpływ między obserwacją a teorią: teoria warunkuje obserwację (jak podkreślają falsyfikacjoniści, uprzednie oczekiwania determinują, co w ogóle zostanie dostrzeżone), ale i obserwacja warunkuje teorię (inaczej nie powstawałyby nowatorskie teorie na podstawie nowego spojrzenia na dane).

Pojęcie ‘teoria’ nie odnosi się tylko do teorii naukowych, lecz do wszelkiego „widzenia” poza i ponad dostępne dane (np. tzw. „teoria umysłu małego dziecka”, czyli tworzenie sobie przez dziecko koncepcji tego, co wie ono, a co wiedzą inni, która jest mu potrzebna m.in. do tego, aby móc skutecznie kłamać). Teoria stanowi pewną wybiórczą konfigurację na podstawie dostępnych danych, lecz, jak wskazują badacze metodologii naukowej, teoria zwykle bywa niedookreślona przez dane (zob. omówienie w: Walczak 2006:207-210).

Refutacja typu teoretycznego, czyli przeciwstawienie jednej teorii innej, sięga retorycznej koncepcji perswazji, zwłaszcza w gatunku sądowniczym. W jego ramach stan rzeczy był przedstawiany z dwóch perspektyw: oskarżyciela i obrońcy. Każdy z nich próbował udowodnić swoją tezę (niewinność lub winę oskarżonego) i, na podstawie dostępnych danych, każdy tworzył na jej poparcie odmienną teorię tego, co się wydarzyło. Przedstawiając swoje teorie przed trybunałem, każdy z nich starał się wykazać, że jego teoria jest bardziej przekonująca od teorii przeciwnika.

Oskarżyciel, po uargumentowaniu swojej teorii na temat wydarzenia, w części poświęconej refutacji starał się ubiec możliwe ataki obrońcy na przedstawione argumenty oraz prewencyjnie je zbić, z góry wykazując ich bezzasadność i w ten sposób wzmacniając siłę własnej argumentacji. Natomiast refutacja adwokata, po przedstawieniu jego wersji faktów, dotyczyła rzeczywiście wypowiedzianych argumentów oskarżyciela, których zbicie miało dodatkowo przekonać do argumentacji obrońcy.

W ramach tak rozumianej refutacji teorii nie chodziło o wykazanie sprzeczności czy fałszu poszczególnych stwierdzeń (choć oczywiście, jeśli nadarzyła się okazja, można było wykorzystywać także błędy przeciwnika na podstawowym poziomie logicznym) ani o refutację na zasadzie kontrprzykładów (zbicie pojedynczego stwierdzenia oskarżyciela czy obrońcy jeszcze nie wystarczało do właściwego celu, jakim jest przekonanie do odmiennej wizji rzeczywistości). Podstawą tak rozumianej refutacji jest natomiast to, że dokonywano jej na zasadzie radykalnie odmiennych wizji istoty sprawy, które charakteryzują się własną logiką i pozwalają na odmienne konfiguracje różnych argumentów. Refutacja taka to zatem zbijanie całej misternej architektury argumentacji, i to nie w celu bezinteresownego wskazania obiektywnej sprzeczności czy fałszu, lecz retorycznym celem przekonania do własnej, odmiennej koncepcji opisu rzeczywistości. Zgodnie z pragmatycznymi wymogami procesu sądowego, konfrontacja dwóch teorii musiała prowadzić do rozstrzygnięcia przez sędziów na rzecz jednej z nich.

Wersje wydarzeń tworzone na praktyczny użytek poszczególnych przypadków sądowych mają oczywiście inne cele niż teorie naukowe. Jak podkreśla Chalmers (1997:65), „[p]rawo lub teoria naukowa powinna informować nas o faktycznym sposobie zachowania się świata i wykluczać tym samym pewne sposoby zachowania świata, które są (logicznie) możliwe, ale faktycznie nie zachodzą”. Porównując jakość teorii, autor podkreśla, że „[b]ardzo dobra teoria to taka, która zawiera twierdzenia o świecie o bardzo dużym zasięgu, która dzięki temu jest falsyfikowalna w wysokim stopniu i która zarazem nie ulega falsyfikacji, ilekroć poddawana jest sprawdzaniu” (Chalmers 1997:67).

Aby teoria spełniała tak sformułowane oczekiwania, powinna być śmiała (w sensie omówionym wyżej, zob. pkt. 2) oraz podlegać falsyfikacji: „Jeżeli zdanie jest niefalsyfikowalne, wówczas świat może posiadać dowolne własności, może zachowywać się w dowolny sposób, a mimo to nie wejdzie w konflikt z tym zdaniem” (Chalmers 1997:65).

Krytyka i odrzucanie istniejących teorii może być przeprowadzana na dwa podstawowe sposoby. Po pierwsze, można sfalsyfikować teorię i na tej podstawie ją odrzucić, nie proponując alternatywy. Po drugie, można sfalsyfikować teorię, odrzucić ją i zaproponować lepszą teorię. Jak pisze Grobler (2005:63) w przypisie, „dbałość o ten pożytek odróżnia krytycyzm od krytykanctwa. Zdemaskowanie błędu nie jest celem samym w sobie [...]. Zadaniem krytyki jest utworzenie drogi do lepszego od dotychczasowego – co nie znaczy doskonałego i ostatecznego – rozwiązania naszych problemów”.

Pozostałe sposoby pomijają etap eksplicytniej falsyfikacji. Zdarza się bowiem, że bez sfalsyfikowania poprzedniej teorii proponuje się inną koncepcję, która dzięki swoim zaletom (jest bardziej adekwatna, precyzyjna, obejmuje większy zasięg zjawisk, jest bardziej falsyfikowalna lub oferuje nowy, atrakcyjniejszy paradygmat w sensie Kuhna) wypiera poprzednią. Może się także okazać, że próby sfalsyfikowania są niekonkluzywne, co prowadzi do współistnienia różnych teorii w ramach jednej dyscypliny.

4. Podsumowanie

W artykule wyróżniono trzy różne, lecz wzajemnie powiązane sposoby racjonalnego oceniania jakości proponowanej wiedzy: na podstawie logiki, danych empirycznych i na podstawie konstrukcji teorii. Przegląd różnych ujęć refutacji pokazuje, że współistnieją różne rozumienia refutacji i powiązanej z nią falsyfikacji: jako odpieranie zarzutów, jako atakowanie zarzutami lub nawet jako wynik udanego ataku, czyli odrzucenie atakowanego stwierdzenia lub teorii. W tym ostatnim przypadku, może chodzić o: (1) całkowite odrzucenie – zgodnie z etymologicznym znaczeniem słowa *refutatio*; (2) odrzucenie pierwszej wersji, na rzecz usunięcia niedoskonałości, modyfikacji i ulepszenia pierwotnej idei (jak w metodzie maieutycznej Sokratesa, czy, współcześnie, w recenzjach przed publikacją, które umożliwiają jeszcze naniesienie poprawek); (3) całkowite odrzucenie i zaproponowanie na to miejsce alternatywnej, lepszej teorii. Oprócz w/w form, sama atrakcyjniejsza teoria lub paradygmat, bez eksplicytniej refutacji, może spowodować porzucenie poprzedniej teorii czy paradygmatu. W zależności od sposobu przeprowadzenia refutacji, może ona mieć charakter tylko destrukcyjny lub, jeśli oprócz krytyki proponuje lepszą alternatywę, stanowić pozytywny wkład w konstruowanie wiedzy.

Bibliografia

- Arystoteles *Dzieła wszystkie*. Vol. 1. (2003) Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Chalmers, Alan (1997) *Czym jest to, co zwiemy nauką?* Wrocław, Wydawnictwo Siedmioróg.
- Chang, Tung-sun (1952) „A Chinese Philosopher’s Theory of Knowledge”. *ETC*, vol. 9, nr. 3, 203-226.
- Gata, Anca (2007) „La dissociation argumentative: éléments constitutifs, mise en discours et ajustement stratégique”. Referat wygłoszony na *XXX. Deutscher Romanistentag, 30ème Congrès des Romanistes Allemands, Section 23 Argumentation, 23 – 27.09.2007*, Wiedeń.
- Grobler, Adam (2006) *Metodologia nauk*. Kraków, Wydawnictwo Aureus – Wydawnictwo Znak.
- Hajduk, Zygmunt (2001) *Ogólna metodologia nauk*. Lublin, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Korolko, M. (1990) *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa, Wiedza Powszechna.
- Lichański, Jakub (2007) *Retoryka. Historia – teoria - praktyka*. Vol. I, Warszawa, Wydawnictwo DiG.
- Marody, Mirosława (1987) *Technologie intelektu. Językowe determinanty wiedzy potocznej i ludzkiego działania*. Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Ornatowski, Cezar M. (2006) “Rhetoric and Science: Oxymoron or Tautology?”. *Forum Artis Rhetoricae*, nr. 7, 7-34.
- Pietryga, Anna (2004) *Status zasady sprzeczności w świetle logiki współczesnej*. Kraków, Aureus.
- Plantin, Christian (2005) *L’argumentation*. Paris, PUF.
- Poczobut, Robert (2000) *Spór o zasadę niesprzeczności*. Lublin, Towarzystwo Naukowe KUL.
- Popper, Karl R. (1969) *Conjectures and Refutations*. London, Routledge and Kegan Paul.
- Russo, Lucio (2003) *Zapomniana rewolucja. Grecka myśl naukowa a nauka nowoczesna*. Kraków, Universitas.
- Schopenhauer, Artur (2002) *Erystyka czyli sztuka prowadzenia sporów*, Warszawa, Almapress.
- Silverman, David (2007) *Interpretacja danych jakościowych*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Szymanek, Krzysztof (2001) *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Walczak, Monika (2006) *Racjonalność nauki. Problemy, koncepcje, argumenty*. Lublin, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.
- Wierzbicka, Elżbieta (2007) „Argumentacja erystyczna w tekstach naukowych” [w niniejszym tomie].

Summary

Rhetorical *refutatio* and the procedure of falsification in science

The paper presents the rhetorical *refutatio* in relation to the falsification, which, according to Popper and his followers, permits to distinguish science from other forms of knowledge. Three partly interrelated ways of *refutatio* are discussed: (1) a *refutatio* on the logical grounds, e.g. by pointing out some logical contradictions in the previous approaches; (2) a *refutatio* on the empirical grounds, i.e. by presenting new factual evidence which disconfirms the previous descriptions; (3) a *refutatio* on the theoretical grounds, i.e. by formulating a new theory regarded as better than the competing ones. The three forms of *refutatio* and corresponding falsification procedures differ by their strength. The paper shows that rhetorical *refutatio* applied in antiquity was based on a simpler vision of reality, while the procedures of falsification take into account a more complex approach to reality, made problematic both by the postmodern culture and by science itself.

Argumentacja erystyczna w tekstach naukowych

Taka już jest natura ludzka, że gdy podczas wspólnego myślenia [...] A spostrzeża, że myśli B różnią się od jego własnych myśli o tym samym przedmiocie, wówczas A nie rewiduje najpierw swoich własnych myśli, by znaleźć w nich błąd, lecz zaczyna doszukiwać się błędów w myśleniu przeciwnika; widać stąd, że człowiek z natury swojej zawsze chce mieć rację.

(Artur Schopenhauer *Erystyka czyli sztuka prowadzenia sporów*)

Wśród wielu definicji nauki przeważają takie, które łączą pojęcie nauki z kompleksem czynności badawczych i pomocniczych oraz takie, w których naukę traktuje się jako pewien kompleks prawd poznanych (Kotarbiński 1986). W obu rozumieniach nauka nie może się obyć bez słowa, które jest obecne w licznych działaniach prowadzących do odkrywania prawdy oraz w zapisach efektów tych działań – tekstach naukowych.

Z tego też powodu oprócz takich gatunków tekstu naukowego, jak rozprawa czy artykuł ważne miejsce zajmują rozmowa, dyskusja oraz debata naukowa. Ich twórcami są zazwyczaj naukowcy różniący się poglądami na daną kwestię. Zgodnie z zasadami obowiązującymi w nauce powinni oni dążyć do odkrycia prawdy przez poszukiwanie argumentów *ad rem*, ale bardzo często zwycięża w takich wypadkach czynnik ludzki i pojawia się argumentacja *ad hominem*, która polega na wykazywaniu niesłuszności głoszonych racji przez przeciwnika w sporze poprzez wskazanie jego cech typowo ludzkich (postępowania, światopoglądu, zawodu, płci itp.) (Szymanek 2005:73) W takim wypadku nie prawda obiektywna ma zwyciężyć, ale jeden z uczestników dyskusji naukowej. Sytuacja tego typu pojawia się zwykle wówczas, kiedy spór toczy się przed publicznością (np. przed uczestnikami konferencji naukowej lub przed czytelnikami czasopisma naukowego, w którym taka dyskusja jest publikowana). Uczestnicy dyskusji chcą wyrzucić korzystne wrażenie na słuchaczach i przekonać ich do swoich racji przez skrytykowanie lub ośmieszenie swoich polemistów i tym samym podważenie ich poglądów. Jest to działanie charakterystyczne dla erystyki – sztuki zwyciężania w sporach, która była zwykle przeciwstawiana nauce, podporządkowanej przede wszystkim dążeniu do prawdy przy zachowaniu należytą pokory wobec niej przez uczestników dyskusji naukowej (Kotarbiński 1963:183 i nast.).

Argumenty erystyczne, opisane po raz pierwszy przez Schopenhauera (1973), są powszechnie uznawane za nielojalne, a przede wszystkim niemerytoryczne, toteż nie powinny być dla nich miejsca w tekstach naukowych. A jednak niemalże każda publiczna dyskusja naukowa obfituje w argumenty *ad hominem*. Wszędzie tam, gdzie jest człowiek, którego trzeba do czegoś przekonać, a który może nie chcieć się dać przekonać od razu, mówca oddziałuje nie tylko na jego rozum, ale także na jego upodobania, próżność, na jego kompleksy i uprzedzenia. Nie można tego potępiać, bo przecież inaczej debata naukowa byłaby debatą zupełnie odczłowieczoną, trudną do zaakceptowania przez jej uczestników i słuchaczy nie biorących w niej bezpośrednio udziału.

Ciekawy jest zwłaszcza językowy kształt argumentów erystycznych, stosowanych przez naukowców. Erystyczne szablony językowe wykorzystywane przez nich wynikają bowiem z przekonania, że pewne cechy człowieka i pewne jego sposoby myślenia są niezbędne dla naukowca, inne zaś nie mają wpływu na status uczonego. Aby zrekonstruować taką listę cnót naukowca, analizie poddałam wypowiedzi polemiczne przedstawicieli szeroko rozumianej humanistyki, a mianowicie socjologii, psychologii, filologii, prawa oraz językoznawstwa, zawierające argumentację *ad hominem*, wspierającą argumentację *ad rem*.

Analizowany materiał pochodzi z dyskusji nad referatami wygłaszanymi na konferencjach naukowych oraz z recenzji i artykułów polemicznych publikowanych na łamach polskich czasopism naukowych. W zebranych w ten sposób materiale znalazły się wypowiedzi, zawierające różne rodzaje argumentacji uznawanej za erystyczną¹, o czym świadczyła przede wszystkim ich forma językowa, ale także dająca się zrekonstruować intencja nadawcy, któremu zależało na wytknięciu przeciwnikowi cech, mających świadczyć o tym, że głoszone przez niego racje nie są słuszne. Najwięcej przykładów potwierdzało obecność w dyskursie naukowym dziewięciu technik erystycznych, a mianowicie: argumentum ad personam, argumentum ad ignorantiam, argumentum ad absurdum, argumentum ad hominem, argumentum ad vanitatem, fabrykowania złych intencji, nieuzasadnionego uogólnienia, zaliczania twierdzeń przeciwnika do nienawistnej kategorii pojęć oraz tzw. „ironicznej niekompetencji”.

¹ Za erystyczne uznano te techniki, które wymienia A. Schopenhauer w: *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*, Kraków 1973 oraz M. Kochan w: *Pojedynek na słowa. Techniki erystyczne w publicznych sporach*, Kraków 2005.

1. Argumentum ad personam

Najwięcej przykładów wskazuje na obecność w analizowanych wypowiedziach argumentum ad personam, czyli takiego sposobu argumentacji, który polega na zajęciu się osobą rozmówcy zamiast jego poglądami. Chwył ten jest zwykle charakteryzowany jako sytuacja, w której „zaatakowanie człowieka służy uniknięciu dyskusji z jego poglądami albo wywołaniu wrażenia, że nie mogą być one słuszne, skoro wygłasza je ktoś taki” (Kochan 2005 : 204).

Najprostszym zastosowaniem tej techniki jest nazwanie rozmówcy obraźliwą nazwą lub tylko nacechowaną negatywnie albo przypisanie mu cech, powszechnie uznawanych za negatywne. W dyskusjach naukowych nie padają – co prawda – inwektywy typowe dla kłótni rodzinnych lub sąsiedzkich ani tym bardziej podobne do tych, które spotyka się w sporach politycznych. Podważeniu wiarygodności podlega w nich przede wszystkim kompetencja naukowa przeciwnika w sporze oraz jego postawa badacza.

Przykłady argumentum ad personam w zebranych materiale to słowa i wyrażenia obraźliwe lub ironiczne, odnoszące się do:

1) odbiorcy lub autora krytykowanego tekstu naukowego, np.:

ignorant, pseudoerudyta, blagier, początkujący naukowiec, nasz najwybitniejszy znawca przedmiotu (iron.), niedouczony adept polskiej humanistyki;

2) działalności naukowej odbiorcy lub innej krytykowanej osoby, np.:

manipulowanie informacjami, przemilczanie faktów, wyrafinowana gra, nieodpowiedzialność, wyżywanie się intelektualne, popisywanie się erudycją, brak kompetencji, brak rzetelności, dworowanie sobie (z czegoś), sztafaż naukowy, zwykła ignorancja, pośpiech w wyciąganiu wniosków, nieporadność intelektualna;

3) tekstów naukowych (referatów, artykułów, książek) autorstwa odbiorcy lub innej krytykowanej osoby, np.:

wersja brulionowa, niedopracowana merytorycznie i niespójna tematycznie, urojenia, curiosum pseudonaukowe, bajki, niedorzeczności, dziwny wywód, efekt anarchii w redakcji i braku kompetentnych recenzentów, belkot naukowy, wycpiny początkującego badacza.

Innym sposobem obrażania polemisty w dyskursie naukowym jest nazywanie go wyrażeniem: „pan + nazwisko” z pominięciem tytułów naukowych, np. *pan Kowalski*, a na łamach prasy naukowej skrótowo *p. Kowalski*. Taki sposób nazywania autora krytykowanego tekstu lub twórcy krytykowanej tezy jest niezgodny z konwencją dyskusji naukowej i przez to odbierany jako nietakt.

Oprócz tego za przykłady argumentum ad personam można uznać niektóre pytania retoryczne z presupozycją wyrażnie krytyczną wobec atakowanej osoby, np.

Czy przemilczanie faktów wiedzie do poznania prawdy?

Kto powiedział, że „Historia” zawiera kompletny opis?

Czyż nie powinienem być dumny, że trzeba było aż takiego materiału, aby się móc zabrać do zaatakowania tezy?

2. Zaliczanie twierdzeń przeciwnika do nienawistnej kategorii pojęć

Rodzajem ataku personalnego jest chwyt erystyczny polegający na niekoniecznie zgodnym z prawdą włączeniu głoszonych przez kogoś poglądów do prądu filozoficznego, nurtu naukowego lub światopoglądu ocenianych negatywnie po to, aby wyrazić w ten sposób swoją dezaprobatę do głoszonych przez niego racji lub podważyć jego wiarygodność. Czasami dotyczy to tylko jednego odosobnionego zdania wypowiedzianego przez polemistę, ale pozwala na „przyklejenie etykiety”, która przekreśla niejednokrotnie cały jego dorobek. Chwyt ten jest szczególnie często stosowany przez przedstawicieli nauk humanistycznych, w których poglądy naukowe mogą być ściśle związane z poglądami filozoficznymi lub politycznymi, a w każdym razie rzutują na ocenę postawy naukowca. Nienawistne kategorie pojęć są różne w różnych epokach. Dziś w naukach humanistycznych polscy naukowcy, chcąc włączyć swego polemistę do szczególnie negatywnie ocenianej kategorii pojęć, przypisują mu najczęściej związek z: faszyzmem, bolszewizmem, komunizmem, antysemityzmem, syjonizmem lub służbami specjalnymi. Przyklejane polemistom etykiety, które znalazły się w analizowanym materiale, to np.: *agent komunistyczny, piewca stalinizmu, ZMP-owiec, ZMP-ówka, feministka, przedstawicielka mniejszości seksualnych, homo sovieticus, klerykał, antyklerykał, przedstawiciel III RP, słuchaczka Radia Maryja.*

3. Argumentum ad ignorantiam

Innym chwytem erystycznym, stosowanym w dyskusjach naukowych jest argumentum ad ignorantiam, polegający na wykazaniu przed zebraniem audytorium pozornej niewiedzy przeciwnika w sporze. Nie jest to proste, gdyż zarówno dyskutanci, jak i publiczność, to specjaliści z danej dziedziny. Chwyt ten bardzo często przyjmuje więc w dyskusjach naukowych wyłącznie postać zarzutu niezajomości najnowszej literatury, zwłaszcza prac autorstwa osoby stosującej ten typ argumentacji. Zwroty, które są wówczas używane, to:

Radzę panu zapoznać się z moją ostatnią książką na temat...

Nie wiem, czy czytał Pan książkę X-a, jeśli tak to z pewnością zgodzi się pan z moją tezą, że...

Pan chyba nie czytał książki X-a.

Jak Panu zapewne wiadomo, pisałem ostatnio, że...

Stosując argumentum ad ignorantiam, zarzuca się też czasami osobie krytykowanej brak umiejętności wyciągania właściwych wniosków, niesumienność w prowadzeniu badań lub nieznajomość stosowanych w danej dziedzinie metod badawczych, która może wynikać z braku doświadczenia, zbyt młodego wieku lub niewystarczającej aktywności w życiu naukowym. Przykłady zawierające ten chwyt erystyczny to takie np. zdania, jak:

Rozumiem, że pani jest na razie doktorem, nie ma pani więc jeszcze takiego dystansu do tematu, jak ktoś o większym dorobku naukowym.

Ten umie czytać rękopisy okiem filologa, kto umie w nich zauważać i emendować mimowolne omyłki pisarski.

Gdyby autor był mniej pośpieszny w wyciąganiu wniosków, zauważyłby zapewne, że...

Jest pan jeszcze za młody, żeby...

Takie metody należą już do przeszłości, szanowny panie. Czy pan tego nie zauważył?

4. Ironiczna niekompetencja

Chwyt ten, polegający na pozornym przyznaniu się do niekompetencji, służącym zdyskredytowaniu rozmówcy i jego wywodu, jest jednym z częściej stosowanych w dyskusjach naukowych, gdyż sankcjonuje hierarchię, obowiązującą w środowisku akademickim. Jak podkreśla sam Schopenhauer, „sposób ten można zastosować tylko wtedy, gdy się ma pewność, że jest się bardziej szanowanym przez słuchaczy niż przeciwnik” (Schopenhauer 1973:79). Dla autora takiej argumentacji jest więc ona jednocześnie przyznaniem się do własnej wielkości, toteż – jeśli tylko nadarza się ku temu okazja, stosuje ją każdy, kto może sobie na to pozwolić. Świadczą o tym liczne w zebranych materiale zwroty, typu:

Nie rozumiem pańskiej argumentacji (pańskiej tezy).

Trudno mi pojąć, jaka jest pańska teza.

Czy mógłby pan wyjaśnić, o co panu chodziło.

Bardzo mi przykro, ale nie zrozumiałem pańskiego wywodu.

Niestety, nie rozumiem, dlaczego...

Zwroty takie są czasami uzasadnionym zwróceniem uwagi na niejasność czyjś wywodu, ale w większości przypadków chodzi znów o pokazanie braku kompetencji naukowej przeciwnika, który albo rzeczywiście nie ma nic do powiedzenia, co ukrywa pod nic nie znaczącymi nonsensownymi ciągami zdań, albo nie potrafi wyłożyć swoich tez.

5. Argumentum ad absurdum

Argumentum ad absurdum wywodzi się z apagogi, czyli takiego rozumowania, w którym dowodzi się najpierw fałszywości zanegowanej tezy, aby uznać później, że skoro teza zanegowana jest fałszywa, to bez negacji jest prawdą. W literaturze przedmiotu ten sposób dowodzenia znany jest także pod nazwą *reductio ad absurdum*, ponieważ polega on na wnioskowaniu z danego zdania czegoś sprzecznego z nim, czyli absurdalnego¹.

„Stosując argumentum ad absurdum, jako przesłankę wykorzystuje się przekonanie, że nieuniknioną konsekwencją zaakceptowania jakiegoś stanowiska jest akceptacja jakiegoś innego stanowiska, które jednak jest stanowiskiem absurdalnym, niemożliwym do przyjęcia” (Szymanek 2001:48). „Czasami jako nieuniknioną konsekwencję przyjęcia jakiejś tezy przedstawia się także wyolbrzymione karykaturalnie zdarzenia, których pojawienie się jest niemożliwe z racjonalnego punktu widzenia, więc mówienie o ich rzekomym wystąpieniu jest również absurdalne. W takim wypadku argumentum ad absurdum jest doprowadzonym do skrajności erystycznym argumentem zwanym ‘fabrykowaniem konsekwencji’” (Kochan 2005:97).

Przykładów zastosowania tego typu argumentu, pochodzących z dyskusji naukowych, można by przytoczyć wiele. Dotyczą one najczęściej absurdalnych konsekwencji przyjęcia czyjejś tezy, będących wynikiem nieuzasadnionego uogólnienia i przypisania tego, co indywidualne ogółowi, ujednoczenia świata z pominięciem jego różnorodności lub przekształcenia wyjątkowej sytuacji na powszechnie obowiązującą. Widać to w następujących zwrotach:

Jeśli przyjmimy takie rozumowanie, to wszystko trzeba będzie uznać za...

Gdyby tak było, to wszystkie tego typu fakty musielibyśmy traktować jako...

Taki wniosek musi nieuchronnie doprowadzić do przyjęcia, że cały świat jest...

To, co pan proponuje, zakłada, że wszyscy jesteśmy...

6. Fabrykowanie złych intencji

Argumentum ad absurdum jest jedną z wersji zastosowania techniki erystycznej, nazwanej przez Schopenhauera (1973:66) „fabrykowaniem konsekwencji”. Jej odwrotnością jest chwyt erystyczny, który można by nazwać „fabrykowaniem złych intencji”². Polega on na tym, że zamiast odpierać zarzuty dyskutant docieka, co mogło wpłynąć na to, że w ogóle

¹ Absurdalny w jednym ze swoich znaczeń oznacza to samo, co fałszywy (SJPDor.)

² M. Kochan nazwał tę technikę „wodą na młyn”, por. M. Kochan 2005, str. 106

zostały postawione. W rezultacie dochodzi do wniosku, że są one efektem złych intencji jakichś jego wrogów, do których najczęściej włącza także swego polemistę. Taki sposób rozumowania nie jest obcy uczestnikom dyskusji naukowych, którzy często nie dopuszczając myśli, że ktoś mógłby krytykować głoszone przez nich tezy, doszukują się w ich krytyce efektów jakichś rozgrywek osobistych, czyjejś wrogości do własnej osoby lub do ośrodka akademickiego, który reprezentują.

Chociaż wydawałoby się, że podczas ścierania się poglądów naukowych nie powinno być miejsca dla tego typu argumentacji, jest ona stosowana dość często, zwłaszcza przez osoby o uznanym autorytecie i dużym dorobku naukowym, które przekonane o bezdyskusyjności głoszonych przez siebie racji, każdy głos krytyczny gotowe są traktować jako atak osobisty. Potwierdzają to takie m.in. frazy, jak:

Wiem, dlaczego pan poruszył tę kwestię.

To jest atak osobisty.

Pan jest z Krakowa, to wszystko wyjaśnia.

Domyślam się, z jakich powodów zostałem zaatakowany.

Recenzja jest tendencyjna, domyślam się dlaczego.

Nie wiem, kogo pan reprezentuje, ale mogę się domyślać.

Czasami osoba stosująca ten typ argumentacji sugeruje tylko, że złe intencje mogły być, ale myśl tę odrzuca jako nieprawdopodobną, np.

Mam nadzieję, że nie była to recenzja pisana tendencyjnie.

Nie sądzę, żeby celowo podawała pani takie przykłady.

Usłyszałam trzy głosy krytyczne, które padły na tej sali. Odrzucam myśl, jakoby coś się za tym kryło.

7. Nieuzasadnione uogólnienie

Argumentum ad absurdum w swojej wersji występującej w dyskusjach naukowych jest ściśle związane ze skłonnością naukowców do stosowania chwytu erystycznego, zwanego nieuzasadnionym uogólnieniem, o czym świadczą takie zwroty, jak:

Każdy wniosek może okazać się nieuzasadniony.

Wszystko można tak interpretować.

Każdą kwestię można podważyć.

Każde zdanie jest

Bardzo często nieuzasadnione uogólnienie ujawnia się w sporze akademickim jako wynik zastosowania prawa podwójnego przeczenia i wtedy słowa *wszyscy*, *każdy* zostają zastąpione wyrażeniami *nikt nie*, *żaden nie* itp., np.

Nikt nie ma dziś wątpliwości, że...

W żadnej ze znanych mi prac...

Żaden z autorów...

Charakterystyczne jest to, że uczestnicy dyskusji naukowych, zdając sobie na ogół sprawę z niebezpieczeństwa nadużywania takich zaimków, jak *wszyscy*, *każdy*, *nikt* czy *żaden*, stosują nieuzasadnione uogólnienie w sposób jawny tylko w odniesieniu do toku myślenia o przedmiocie sporu (*każda kwestia*, *każdy wniosek*, *żadna praca*, *żaden autor* itp.), nie zaś do samego przedmiotu sporu.

8. Argumentum ad hominem

Argumentum ad hominem (w rozumieniu węższym niż stosowany wcześniej za Schopenhauerem termin argumentacja *ad hominem* przeciwstawiana argumentacji *ad rem*) polega na wykazaniu, że osoba krytykowana jest niekonsekwentna, gdyż jej teza pozostaje w sprzeczności ze zdaniem wypowiedzianym przez nią wcześniej albo przeczy wyznawanym przez nią poglądom natury ogólnej. Ponieważ zmiana poglądów jest w nauce czymś naturalnym, a postęp polega właśnie na dostosowywaniu się do nowych zdobyczy naukowych, argumentum ad hominem jest w dyskusjach naukowych rzadko stosowany. Jeśli już się pojawia, dotyczy najczęściej metodologii. Wierność przyjętej w pracy metodzie jest bowiem warunkiem konsekwencji wywodu naukowego, dlatego jeśli ktoś zmienia metodologię w trakcie wywodu, można mu to zarzucić w dyskusji. Wymiar erystyczny takiego zarzutu pojawia się w momencie, kiedy w sposób nieuzasadniony zarzuca się mówcy, że w swoim wystąpieniu - skądinąd spójnym metodologicznie - prezentuje on inną metodologię niż ta, którą stosował w poprzednich pracach. Przykłady zawierające ten typ argumentacji, to np. zdania:

Przyjął obcą samemu sobie interpretację.

X przeczy samemu sobie.

Zgadza się wszystko z punktu widzenia tej metodologii, ale jeśli by przyjął inną?

X powinien być wierny przyjętej przez siebie linii wywodu.

Dlaczego wciąż zmienia pan punkt widzenia? Tak nie można.

9. Argumentum ad vanitatem

Argumentacja tego typu, polegająca na odwoływaniu się do próżności przeciwnika w sporze, w dyskusjach naukowych nie jest stosowana zbyt często, gdyż podkreślanie zasług polemisty lub jego tytułów może zostać odebrane jako ironia. Mimo to zdarzają się w analizowanym materiale zwroty charakterystyczne dla argumentum ad vanitatem, np.

Pan jako znawca przedmiotu nie powinien...

Pan jako wybitny psycholog społeczny przyzna mi rację, że ...

Pan jako uczestnik badań dotyczących ... , nie może nie zgodzić się, że...

Z punktu widzenia socjologa mógłby pan...

Jako profesor nauk humanistycznych rozumie pani doskonale, że ...

10. Cnoty naukowca, których brak bywa wytykany w argumentacji ad hominem

Oprócz dziewięciu opisanych chwytów erystycznych, których obecność w analizowanym materiale można było stwierdzić z całą pewnością, sporadycznie zdarzały się w badanych tekstach przykłady także innych argumentów odwołujących się nie do przedmiotu sporu, ale do człowieka. Wszystkie były jednak stosowane nie w celu bronięcia nieprawdy, ale jako oręż służący do obrony własnej racji, której nie dało się obronić inaczej, a za którą stał prestiż naukowy, autorytet badacza i pozycja zajmowana przez niego w hierarchii akademickiej. Każde użycie argumentacji erystycznej demaskowało bowiem nie brak prawdy w wywodzie, ale brak u jego autora jednej z cnot naukowca, bez której nie zasługiwał on na miano człowieka nauki. Analiza zebranego materiału pozwoliła na sporządzenie listy takich cnot, którą zamieszczam niżej wraz z przykładami potwierdzającymi, że są one ważne dla każdego, kto w dyskusji naukowej chce stosować argumentację erystyczną. Cnoty te to:

1) Wiedza fachowa.

Przykład: *A co do osoby pana Macieja M. – nie dziwi, że się chciał tak nagle popisać swoją erudycją, korzystając z anarchii w redakcji JP. Dziwi, że jako chwalebny znawca i piewca sławnego klasztoru zwierzyńskiego nie rozumie, jaką zniewagą dla panien norbertanek jest nazywać je siostrami.* („Dyskusje i polemiki”, *Język Polski*, 2006, nr 1, str. 73)

2) Znajomość literatury przedmiotu, zwłaszcza najnowszej.

Przykład: *Mniemamy, że nie zrobiłby nam tego zarzutu, gdyby zajrzał do wydawnictwa, z którego cytaty pochodzą.* („Dyskusje i polemiki”, *Język Polski*, 1983, nr 4-5, str. 373)

3) Konsekwencja, zwłaszcza wierność wybranej metodologii.

Przykład: *Kiedy jednak dyskutant przechodzi do mówienia o modelach zdania, to zapomina, co sam postulował.* („Dyskusje i polemiki”, *Język Polski*, 1991, nr 3-5, str. 305)

4) Dorobek naukowy (głównie publikacje, najlepiej książkowe).

Przykład: *Jeżeli prof. Moszyński uznałby za celowe polemizować z moimi tezami w sprawie polityki językowej w świecie słowiańskim, chętnie przystąpię do dyskusji. Byłoby jednak do tego konieczne zapoznanie się z różnojęzycznymi publikacjami na ten temat, także mojego autorstwa.* („Dyskusje i polemiki”, *Język Polski*, 2003, nr 4-5, str. 339-340)

5) Aktywny udział w życiu naukowym (uczestnictwo w konferencjach oraz współpraca z ośrodkami naukowymi lub znanymi naukowcami z zagranicy).

Przykład: *Na Kongresie Słowistów byłem nie mniej aktywny niż prof. Moszyński i swoich naukowych racji nie zamierzałem przed wygłoszeniem dwóch referatów z nikim konsultować, a tym bardziej wysłuchiwać rad, kogo mam cytować i na kogo się powoływać.* („Dyskusje i polemiki”, *Język Polski*, 2003, nr 4-5, str. 339)

6) Tytuł naukowy (im wyższy, tym lepiej), który ma świadczyć o 1., 2., 3., 4., 5.

Przykład: *Jako profesor językoznawstwa i doktor habilitowany w zakresie slawistyki korzystałem z prawa do samodzielnego formułowania tez naukowych i publicznego ich głoszenia.* („Dyskusje i polemiki”, *Język Polski*, 2003, nr 4-5, str. 339-340)

7) Wiek i doświadczenie związane z pracą naukową – powinny iść w parze z 6., inaczej przestają być cnotami.

Przykład: *Nie wiem, kim jest p. Lidia Nepop, przypuszczam, że początkującym językoznawcą. Dobrze by było, by drogę swoją w nauce zaczynała od rzetelności w stosunku do innych autorów bez względu na własne do nich antypatie czy sympatie.* („Dyskusje i polemiki”, *Język Polski*, 2002, nr 5, str. 394)

8) Kierowanie się w działalności naukowej wyłącznie pobudkami naukowymi, nie osobistymi, ani tym bardziej emocjonalnymi.

Przykład: *Wydaje mi się, że naszego historyka gniew-ira za daleko poniósł.* („Dyskusje i polemiki”, *Język Polski*, 1980, nr 5, s. 341)

9) Niezależność – służenie nauce, a nie np. doktrynie politycznej lub jakimkolwiek zwierzchnikom (w tym także administracji uczelni lub innym urzędom albo osobom (np. tłumaczenie, że ktoś kazał mi coś napisać jest nie do przyjęcia w nauce).

Przykład: *Autor zarzuca mi, że problematykę naukową mieszam „z polityką i interesami narodowymi”.* („Dyskusje i polemiki”, *Język Polski*, 2002, nr 4, str. 317)

Przykład: *Zechce wybaczyć pierwszy na mojej profesorskiej drodze patronujący mi dziekan, że jednak próbuję bronić swej racji.* („Dyskusje i polemiki”, *Język Polski*, 1983, nr 3, str. 210)

10) Dokładność w czasie prowadzenia badań naukowych, precyzja w ich przedstawianiu.

Przykład: *Gdyby autor był mniej pośpieszny w wyciąganiu wniosków, zauważyłby zapewne, że podobieństwo to ogranicza się zaledwie do punktu wyjścia [...] Zaraz potem zaczynają się istotne różnice.* („Dyskusje i polemiki”, *Język Polski*, 1987, nr 1-2, str. 119)

Na podstawie zebranego materiału można także wyróżnić cechy naukowca jako człowieka uznawane za nieistotne, gdyż nie są podważane w argumentacji *ad hominem* stosowanej w dyskusjach naukowych: 1) wygląd zewnętrzny; 2) cechy charakteru (może poza skromnością, która jest przypisywana naukowcom); 3) sytuacja rodzinna.

11. Podsumowanie

Na podstawie analizy zebranego materiału można wysnuć tezę, że zarzut mijania się z prawdą jest dla uczestnika dyskusji naukowej mniej dotkliwy niż zarzut naruszenia którejś z cnót naukowca. Względność głoszonych racji, ich zależność od przyjętej metodologii powoduje, że nie jest czymś nagannym uznanie tezy przeciwnika w sporze jako alternatywnej prawdy. Jest to szczególnie widoczne w naukach humanistycznych, gdzie nie wystarczy dowód oparty na abstrakcyjnych prawach matematycznych, ale głoszoną rację trzeba udowodnić, odwołując się do praw rządzących zachowaniem ludzkim czy relacjami społecznymi. Jak wiadomo, nie są to prawa na tyle niepodważalne, jak prawo Pitagorasa, czy Archimedesesa. Twierzeń, na których opierają się przedstawiciele nauk humanistycznych, nie da się bowiem zapisać w postaci wzoru, którego dowód jest dla każdego oczywisty – w naukach humanistycznych bardzo często dowodem są wspólne większości ludzi doświadczenia życiowe, których mogą sobie oni nie interpretować tak, jak oczekują tego naukowcy.

Z tego też powodu teza głoszona przez przedstawiciela nauk humanistycznych, takich jak socjologia, psychologia, a także nauka o literaturze czy językoznawstwo, będzie więc przyjęta przez słuchaczy tym łatwiej, im więcej będzie pozamerytorycznych przesłanek do jej przyjęcia, w tym także argumentów *ad hominem*.

Korpus

„Dyskusje i polemiki”, *Język Polski*, 1980–2006.

Bibliografia

- Kochan M., 2005, *Pojedynek na słowa. Techniki erystyczne w publicznych sporach*, Kraków.
- Korolko M., 1990, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa.
- Kotarbiński T., 1986, *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Warszawa.
- Kotarbiński T., 1963, *Kurs logiki dla prawników*, Warszawa.
- Lichański, J., 2007, *Retoryka. Historia – teoria - praktyka*. Vol. I, II. Warszawa.
- Schopenhauer A., 1973, *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*, Kraków.
- Szymanek K., 2001, *Sztuka argumentacji: słownik terminologiczny*, Warszawa.
- Szymanek K., Wieczorek K. A., Wójcik A. S., 2005, *Sztuka argumentacji: ćwiczenia w badaniu argumentów*, Warszawa.
- Wierzbicka-Piotrowska E., 2006, *ABC dobrego mówcy*. (W:) Bańko M. (red.), „Polszczyzna na co dzień”, Warszawa, s. 159-230.
- Ziomek J., 1990, *Retoryka opisowa*, Wrocław.

Summary

Eristic Argumentation in Scientific Papers

The main goal of the article is to describe how the researchers use *ad hominem* argumentation in their scholarly debates. Although they employ eristic argumentation, the researchers do not take a stand against the truth but against their opponents' deficiencies. In effect, through the analysis of their phrases relating to typical eristic techniques, the author was capable of putting together a collection of researcher's virtues, f. e.: up-to-date knowledge of professional literature; convention, adhering to chosen methodology in particular; academic achievements (mainly publications, preferably books); active participation in scientific activities; academic title (the higher the better); age; experience stemming from scientific career; conducting researches for the sake of science instead of personal or emotional reasons; independence; accuracy during research and precision in presenting its results.

Małgorzata Jakóbczyk

Florencja

Zastosowanie argumentu z autorytetu w tekstach reklamowych i w dyskursie naukowym

Poniższy artykuł ma na celu przedstawić analizę porównawczą zabiegów retorycznych stosowanych w komunikacji codziennej i w tekstach naukowych. Materiał naukowy stanowią trzy eseje zamieszczone w Internecie przez profesora Uniwersytetu w Aquili Maura Cerasoliego, pełniącego również funkcję prezesa Associazione per la Didattica con le Tecnologie, tj. Związku na rzecz Dydaktyki z wykorzystaniem Technologii, dotyczące teoretycznych i praktycznych zastosowań matematyki oraz zadań stawianych przed kadrami uniwersyteckimi w nauczaniu tej dziedziny. Komunikację codzienną reprezentują natomiast wycinki tekstów reklamowych zamieszczonych w numerze 7/2007 włoskiego tygodnika *Panorama*, które posłużą określeniu ogólnych tendencji w promowaniu często odmiennych produktów i usług. W naszej pracy wskażemy podobieństwa i różnice w zastosowaniu argumentu z autorytetu w obu typach tekstów, a także zastanowimy się nad słusnością jego użycia, badając odniesienia do stanowiska uznanych i pozornych ekspertów przy pomocy wykładników językowych prestiżu i doświadczenia. W tym celu przedstawimy pokrótce podstawowe założenia teorii argumentacji, skupiając się na rozróżnieniu dowodzenia i argumentowania, szczególnie przydatnym w analizie publikacji z zakresu nauk ścisłych, oraz na zdefiniowaniu opartego na indukcji argumentu *ex auctoritate* i pokrewnych mu argumentów *ad vanitatem* i *ad verecundiam*. Następnie wyjaśnimy na czym polega według psychologii społecznej wpływ opiniotwórców na odbiorców i jakimi środkami jest on osiąganym, co zostanie wykorzystane w części analitycznej poniższego artykułu.

Argumentacja a dowodzenie. Indukcja. Argument z autorytetu

C. Perelman (Gianformaggio 1997:38-39) odróżnił dowodzenie, które w naukach ścisłych przeprowadza się przy pomocy sformalizowanego języka w celu określenia prawdziwości stawianej tezy, od argumentowania, służącego przekonywaniu i charakteryzującego się skutecznością. Zebrane artykuły z dziedziny matematyki mieszczą się na osi literatury naukowej i technicznej pomiędzy tekstami specjalistycznymi, pisanymi przy użyciu języków sztucznych (do takich zaliczamy niektóre języki naukowe, w tym język

matematyki)¹ a pozycjami popularnonaukowymi, przeznaczonymi dla szerokiej rzeszy odbiorców i odznaczającymi się niskim stopniem kodyfikacji językowej² (Bruni 1984:96). Ograniczony udział terminologii i symboliki matematycznej oraz tematyka, związana z nauczaniem wspomnianego przedmiotu, jak też z możliwością zastosowania w dydaktyce komputerów i innych maszyn liczących, np. kalkulatorów, pomagają więc sklasyfikować zebrane fragmenty jako argumentacyjne, a nie jako przykłady dowodzenia. Z drugiej strony zarówno teksty reklamowe, jak i te tworzone w środowisku akademickim charakteryzują się argumentacją sformalizowaną i skierowaną do określonego typu odbiorcy; jednak w jednych używa się perswazji ekspresywno-konotacyjnej, mającej udział w tworzeniu preferencji adresatów poprzez ich zaangażowanie emocjonalne, podczas gdy celem drugich jest określenie teorii o podstawach logicznych przy pomocy metajęzyka danej dziedziny. Sama argumentacja, rozumiana jako jedna z części arystotelesowskiej inwencji polega na obronie stawianej tezy poprzez przytoczenie argumentów dwojakiej natury: nie technicznych, tj. obcych sztuce mówienia, oraz technicznych, wynikłych z zastosowania zasad retoryki, wśród których wyróżniamy fakty, wnioskowanie dedukcyjne oraz indukcyjne (Mortara Garavelli 1998:75). Argument z autorytetu, należący do zabiegów indukcyjnych, tzn. prowadzących od szczegółu do ogółu, funkcjonuje najczęściej jako powiedzenie lub cytat, a za jego pomocą opinii eksperta lub sławnej osobistości przypisuje się wartość dowodu (Ziomek 1990:107). Zastosowanie indukcji zgodnie z zasadami retoryki, a nie logiki, prowadzi jednak do wniosków prawdopodobnych, a nie prawdziwych, ponieważ opartych na zbyt małej liczbie przypadków szczególnych, które ulegają uogólnieniu. Według Perelmana (Lo Cascio 1991:107) argument z autorytetu jest więc przejawem perswazji asocjacyjnej, a dokładniej należy do argumentów opartych na strukturze rzeczywistości, dzięki którym zwykło się bronić danej tezy uzgadniając ją z sądem odbiorcy, tzn. stwarzając więź pomiędzy elementami ogólnie akceptowanymi a przykładem wprowadzonym przez nadawcę. W argumencie z autorytetu zachodzi w ten sposób relacja współlistnienia pomiędzy konkretną osobą i jej własną cechą charakterystyczną: znawstwem, doświadczeniem, wiedzą oraz prestiżem wynikającym z pełnionej funkcji eksperta.

¹ Por. wzór Bineta: $\Phi_n = \left\{ \left[\frac{1+\sqrt{5}}{2} \right]^{n+1} - \left[\frac{1-\sqrt{5}}{2} \right]^{n+1} \right\} / \sqrt{5}$

² Por. następujące opowiadanie: Dlaczego kolce kaktusa kłują? Odpowiedź: nazywa się siłą nacisku F na powierzchnię S stosunek F/S. Po określeniu siły nacisku, np. F=1, jak wielki będzie nacisk, jeśli powierzchnia S jest bardzo mała? Innymi słowy ile wynosi jeden podzielone przez nieskończenie wielką liczbę dodatnią? Będzie to liczba bardzo duża. A jeśli powierzchnia jest praktycznie żadna, jak ta, którą obejmuje końcówka kolca? Nacisk będzie odpowiadać nieskończenie silnemu bólowi (Cerasoli 1998b; w wolnym tłumaczeniu autorki)

Siła autorytetu. Oznaki prestiżu i doświadczenia

Szacunek wobec autorytetów jest uwarunkowany społecznie, politycznie i religijnie i opiera się na przekonaniu, że wiedza ekspertów i przedstawicieli władzy jest dużo bardziej rozległa niż nasza i dlatego należy stosować się do ich wskazań by osiągnąć korzyści (Cialdini 1995:106-107). Z tego powodu chętnie słucha się porad księdza czy sędziego, stosuje się do wskazań lekarza, a w sytuacji kryzysowej wypełnia się rozkazy strażaka i policjanta; oceniając daną osobę najczęściej kierujemy się przy tym jej wyglądem, a dokładniej jej ubiorem, gdyż okrycia takie jak mundur, toga, sutanna wskazują na pełnioną społecznie funkcję i gwarantują pozytywne rozwiązanie dręczącego nas problemu. Wielokrotnie eksperci z różnych dziedzin osiągają dodatkowo uznanie i prestiż dzięki przyznanym medalom, np. za odwagę, a także, szczególnie w środowisku naukowym, dzięki dokonaniu ważnych odkryć, sformułowaniu innowacyjnych teorii, otrzymaniu nagród, np. Nagrody Nobla i in. Te dwie cechy autorytetu są często wykorzystywane w reklamie, gdzie przy pomocy kitla lekarskiego daje się do zrozumienia potencjalnym pacjentom, że wykonanie polecenia osoby kompetentnej i cieszącej się poważaniem pomoże wyleczyć się z choroby, nawet jeśli w rzeczywistości na ekranie pojawia się nie sam lekarz, a aktor znany z roli medyka. Z tego powodu, by sławna osoba mogła stać się uznanym autorytetem powinna dysponować wiedzą i doświadczeniem związanymi bezpośrednio ze sprawą, a jej osąd, cytowany wiernie i z podaniem źródła, musi zgadzać się z opiniami obu stron. Natomiast stosowanie oznak autorytetu, jak na przykład obrona danej tezy przy pomocy słów jakiegokolwiek sławy (np. „Bogusław Linda twierdzi, że picie mleka jest zdrowe”) to jeden z rodzajów argumentacji nierzeczowej, polegający na poprawnym, ale bezpodstawnym rozumowaniu (Cavallin 2007:25). W reklamie drukowanej, jak ta, którą analizować będziemy na następnych stronach, wykorzystuje się w związku z tym jedynie oznaki autorytetu, nie sposób jednak przedstawić w nich takich elementów jak mundur czy kitel, stąd odwoływanie się autorów do certyfikatów, patentów czy ogólnie do dziedziny i zakresu zadań wykonywanych przez przywołane „autorytety”; jednocześnie znaczenie ekspertów zostaje w dużej mierze zastąpione przez prestiż samych produktów. W grupie argumentów *ex auctoritate* zbadamy również argumenty *ad vanitatem* oraz *ad verecundiam*; pierwszego używa się w celu osiągnięcia przychylności i zgody przeciwnika, stosując formuły pochwalne typu: „Pan, jako człowiek doświadczony / ekspert w tej dziedzinie, z pewnością wie, że...”¹, dzięki drugiemu odwołujemy się natomiast do opinii osobistości, która co prawda nie jest uznana przez obie

¹ Por. slogany reklamowe typu “Twój kot kupowałby Whiskas”, gdzie przemilczano przesłankę „na twoim miejscu kot kupowałby...”

strony, ale której nie można podważyć, jako że osoba wypowiadająca tę opinię wzbudza powszechny szacunek, np. „Noblista Dario Fo twierdzi, że klonowanie jest niemoralne”¹.

Część analityczną pracy rozpoczniemy od przeglądu tekstów promocyjnych pod kątem obecności wykładników językowych doświadczenia i prestiżu: przede wszystkim pokażemy w jaki sposób reklama odwołuje się do domniemanej wiedzy wykorzystanych osobistości poprzez wskazanie ich osoby (wymienienie z nazwiska) oraz wyników ich pracy, jak patenty czy certyfikaty, lub określenie dziedziny, w której działają; następnie zbadamy takie wyznaczniki renomy, jak posługiwanie się językiem angielskim, wykorzystywanie stereotypów narodowych czy określeń czasowych. W dalszej kolejności skupimy się na przypadkach szczególnych dotyczących m.in. dokonywanych przez samych klientów konsumenckich testów oceny popularyzowanych marek, jak również użyć metaforycznych leksemów związanych z technologią oraz gier słownych z wykorzystaniem nazw samych produktów. Analizę dyskursu naukowego rozpoczniemy od ukazania w jaki sposób prof. Cerasoli odwołuje się do uznanych autorytetów by wesprzeć stawianych przez siebie pięć tez, cytując nazwiska i opinie matematyków i nie-matematyków związane z tematyką swoich artykułów. W dalszym ciągu rozważymy ogólne techniki stosowane przez profesora, w tym także te niedozwolone, oraz przypadki, w których wykładowca wyszczególnia symbole (banknoty, nazwy instytucji) zamiast konkretnych nazwisk, bądź opiera swoje rozumowanie na błędnie wprowadzonej etymologii.

Analiza tekstów reklamowych

Analiza ta zostanie podzielona na część poświęconą oznakom językowym doświadczenia i prestiżu; w analizie wykładników doświadczenia weźmiemy zatem pod uwagę następujące możliwości: a) wymienianie z nazwiska sław i domniemanych ekspertów; b) odwoływanie się do znaczenia specjalistów grupowych i reklamę dwustronną; c) wskazanie branży, w której działa autorytet; d) wymienianie oznak autorytetu: certyfikatów, technicyzmów, słów kluczowych dotyczących technologii i designingu, wreszcie najbardziej ogólnych odwołań do fachowości.

Wśród konkretnych nazwisk (a)) wymienia się jedynie dwie zawsze występujące razem tancerki z popularnego programu wieczornego o łatwo kojarzonych przez publiczność imionach (1) oraz dwóch domniemanych specjalistów z dziedziny medycyny (2) i designingu (3), których nazwiska nie są ogólnie znane, ale ich przytoczenie staje się niejako gwarancją

¹ Por. slogany reklamowe past do zębów: „Polecana przez lekarzy stomatologów”, z których nie wynika którzy stomatolodzy polecają daną pastę

reklamowanych produktów, jako że z kart tygodnika można wyczytać, iż ktoś odpowiada imiennie za daną usługę.

(1a) **Melissa e Thais** per Segue...

(1b) **Melissa i Thais** dla Segue... (akcesoria)¹

(2a) 15-20% in meno di colesterolo in sole 4 settimane (segue dopo l'asterisco:) risultati preliminari certificati

da test clinici effettuati presso l'Istituto di Fisiologia Clinica del C.N.R., c/o l'Ospedale di Niguarda dal **Prof. R. Accinni**

(2b) 15-20% mniej cholesterolu w cztery tygodnie (po gwiazdce:) wstępne rezultaty potwierdzone przez testy kliniczne wykonane w Instytucie Fizjologii Klinicznej Narodowego Centrum Badań przy Szpitalu Niguarda przez **Prof. R. Accinniego** (parafarmaceutyk)

(3) Design: **G. Bavoso** (meble)

Z kolei reklamę dwustronną (b)) reprezentują przede wszystkim producenci samochodów i oleju napędowego, wspierający się nawzajem (4), natomiast rola ekspertów grupowych przypada w udziale pracownikom Ministerstwa Zdrowia (5) czy redaktorom pisma tematycznego poświęconego winu (6). Ranga pojedynczego autorytetu zostaje w ten sposób wzmocniona przez opinie nowych specjalistów, które, zgodnie z zasadą działania toposu ilości w retoryce klasycznej, sankcjonują kompetencje producenta danej marki.

(4a) **Seat** in Italia raccomanda **Castrol**

(4b) **Seat** we Włoszech poleca **Castrol** (samochody, olej napędowy)

(5a) In farmacia è arrivato Free Col l'unico minidrink naturale ad alto contenuto di fitostiroli vegetali accettato da **Ministero della Salute**

(5b) Do aptek dotarł Free Col – jedyny naturalny minidrink z dużą zawartością fitosterolu zaakceptowany przez

Ministerstwo Zdrowia (parafarmaceutyk)

(6a) Miglior Rosso Italiano dell'Anno 2007. **Almanacco de "Il Mio Vino"** categoria vini rossi da 8 a 15 euro

(6b) Najlepsze czerwone wino roku 2007. **Almanach pisma „Il Mio Vio”** categoria wina czerwone za 8-15 euro

Pole działań promocyjnych autorytetów (c)) związane jest najczęściej z farmacją (7), ale także z rzemieślnictwem (8) oraz chemią (9), biologią, projektowaniem, enologią i in., a przytoczenie nazw konkretnych kategorii zawodowych ma na celu zaspokoić potrzeby klienta

¹ Pogrubieniem oznaczone zostały imiona przywołanych osobistości lub wykładniki językowe autorytetu; przy polskim tłumaczeniu podajemy w nawiasie typ promowanego produktu

i jednocześnie dać mu poczucie pewności, że jego problemy, rzeczywiste i wmówione, zostaną rozwiązane przez fachowców.

(7a) Chiedi consiglio al tuo **Farmacista**

(7b) Spytaj o radę swojego **Aptekarza** (parafarmaceutyk)

(8a) In Sicilia c'è una luce particolare [...] che rende unici i colori. Come ocre, il colore dell'argilla che da sempre **mani sapienti** hanno plasmato per creare autentici capolavori

(8b) Jest na Sycylii szczególnie rodzaj światła [...] który sprawia, że barwy stają się unikatowe. Jak ochra, barwa gliny, którą **wprawne ręce** wyrabiają od zawsze by tworzyć dzieła sztuki (region Sycylii)

(9a) I **ricercatori Labo** hanno formulato un esclusivo sistema per aiutare la distensione delle rughe di espressione

(9b) **Badacze Labo** stworzyli ekskluzywny system wspomagający wygładzanie zmarszczek powstałych na skutek ekspresji twarzy (kosmetyk)

Natomiast wśród oznak autorytetu (d)) znajdują się przede wszystkim nieznanym klientom patenty (10), składające się z niezrozumiałego szeregu cyfr i liter, jak również technicyzmy z dziedzin tak różnych, jak telekomunikacja (11), technologia (12), medycyna (13), budownictwo mechanika samochodowa itp. Co więcej, używa się słów związanych w luźny nawet sposób z technologią (14) i designingiem, by podbudować pozycję profesjonalistów, rzekomo ukazujących odbiorcom elementy *know-how*, oraz najbardziej ogólnych odniesień do specjalizacji, często w formie pustosłowia (15).

(10a) Brevetto svizzero **CH 694 954 A5**

(10b) Patent szwajcarski **CH 694 954 A5** (kosmetyk)

(11a) La **Banda Larga** ovunque, in Italia e in Europa

(11b) **Szerokopasmowy dostęp** wszędzie, we Włoszech i w Europie (dostawca Internetu)

(12a) A tutto il resto pensiamo noi, grazie ad un moderno sistema costruttivo che **ottimizza** ogni fase dello intervento

(12b) O wszystkim innym myślimy my, dzięki nowoczesnemu systemowi konstruktorskiemu, który **optymalizuje** każdą fazę pracy (developer)

(13a) un complesso cosmetico [...] che viene distribuito [...] tramite Applicatore cosmetico di precisione con **cannula** ad estremità tronca

(13b) kompleks kosmetyczny [...], który nakłada się [...] przy pomocy precyzyjnego Aplikatora kosmetycznego z ostro zakończoną **kaniulą** (kosmetyk)

(14a) il **sistema di ultima generazione** [...] con il raffinato design degli innovativi diffusori Gemstone

(14b) **system ostatniej generacji** [...] z innowacyjnymi dyfuzorami Gemstone o wyrafinowanym disignie (multimedia)

(15a) I nostri vantaggi sono una **garanzia** per il vostro futuro

(15b) Proponowane przez nas korzyści są **gwarancją** waszej przyszłości (developer)

Przedostatni przykład łączy w sobie dodatkowo elementy językowe zarówno doświadczenia, jak i renomy, odwołując się nie tylko do technicznego aspektu reklamowanego produktu, ale także do jego *wyrafinowanego* wzoru przemysłowego.

Wykładnikiem prestiżu jest natomiast posługiwanie się w reklamie językiem angielskim (16), nierzadko zbędne, gdyż wyjaśnione przy pomocy swojskiej tautologii lub wyrażające slogan, który według opinii publicznej brzmi lepiej po angielsku niż w języku ojczystym; oraz wykorzystywanie stereotypów narodowych i określiń czasowych. Wspomniane stereotypy wiążą się na przykład z niezawodnością Niemców (17), precyzją Szwajcarów czy rozwojem technologicznym Japonii, a wieloletnie doświadczenie (18) twórców promowanych artykułów ma zapewnić klientom korzystanie z towarów i usług najlepszej jakości.

(16a) La prima Melatonina in compresse a effetto **fast e slow release** “rapido e lento rilascio”

(16b) Pierwsza Melatonina w tabletkach o efekcie **fast i slow release**, „szybkie i powolne uwalnianie” (parafarmaceutyk)

(17a) **Affidabilità e tecnologia tedesca** per una casa moderna, funzionale

(17b) **Niezawodność i technologia niemiecka** dla nowoczesnego, funkcjonalnego domu (developer)

(18a) **Dal 1860** Panerai è partecipe di una storia di persone, di valori che si esplicitano in un orologio unico

(18b) **Od 1860** roku Panerai uczestniczy w historii osób i wartości, które są odzwierciedlone w unikatowym zegarku (zegarek)

W reklamie stosuje się ponadto swoisty argument *ad vanitatem* polegający na dołączeniu testu oceny danego produktu, dokonanego uprzednio przez potencjalnych konsumentów (19, 20). Takie działanie ma na celu wyrobienie w odbiorcy przekonania, iż on sam, znając najlepiej własne potrzeby, staje się ekspertem, ze strony którego oczekuje się potwierdzenia wartości artykułu.

(19a) Efficacia constatata: [...] **Test di autovalutazione** su 120 uomini per 3 settimane

(19b) Skuteczność udowodniona: [...] **Test oceny** przeprowadzony na 120 mężczyznach przez 3 tygodnie (kosmetyk)

(20a) La Festa del Rovere, un appuntamento per i **veri intenditori** del legno

(20b) Targi wyrobów z dębu bezszpułkowego, spotkanie **prawdziwych znawców** drewna (parkiet)

Na zakończenie przedstawimy kilka sposobów na wzbogacenie tekstów reklamowych o składniki poetyckie, jak rym (21), metafora (22) czy gra słowna; nie są to co prawda elementy o pierwszorzędym znaczeniu z punktu widzenia użycia argumentu z autorytetu, jednak ich obecność pomaga w przekazaniu bardziej istotnych przesłańek, szczególnie jeśli jest bezpośrednio związana z nazwą przedmiotu, jak w przypadku samochodu o marce tożsamej z mianem plemienia zamieszkującego niedostępne obszary Sahary (23).

(21a) *Protezione ed energia “si colgono” in Farmacia!*

(21b) [dosł.] Ochronę i energię „zbiera się” w Aptece! (parafarmaceutyk)

(22a) *Dimensione reale. Una sfera d’intimità*

(22b) Wymiar [dosł. format, rozmiar] rzeczywistości. Sfera [dosł. kula] intymności (lampa)

(23a) *Costruita per l’estremo. Nuova Touareg. Più Touareg che mai*

(23b) Skonstruowany na sytuacje ekstremalne. Nowy Touareg. Bardziej Touareg niż kiedykolwiek (samochód)

Po tym krótkim przeglądzie technik stosowanych w reklamie przejdźmy do zaprezentowania wyników analizy korpusu naukowego.

Analiza dyskursu akademickiego

Przed wyciągnięciem częściowych chociaż wniosków, jak w przypadku materiałów promocyjnych, konieczne jest zapoznanie się z tezami profesora Cerasoliego na temat nauczania matematyki i zastosowania w dydaktyce maszyn liczących oraz z podanymi przez niego argumentami. Poszczególne założenia zostaną więc omówione wraz z dwoma przykładami argumentacji, co pomoże nam usystematyzować dalszą część analizy.

Hipoteza, według której nie należy udowadniać wszelkich tez matematycznych poparta jest cytatem prekursora badań nad teorią względności (24) oraz poprzez przywołanie opinii innych świątłych naukowców na ten temat (25).

(24a) **Poincaré** diceva: “Se so che una cosa deve essere giusta, perché dovrei preoccuparmi di dimostrarla?”

(24b) **Poincaré** mawiał: “Jeśli wiem, że coś jest słuszne, dlaczego mam się martwić o udowodnienie tego?”

(25a) In fondo [lo studente] non ha tutti i torti perché la pensavano così anche i grandi **Newton** e **Leibniz**

(25b) W gruncie rzeczy [studenci] nie są w błędzie, ponieważ przed nimi myśleli w ten sposób nawet wielcy **Newton** i **Leibniz**

Z kolei pogląd na to, że zadaniem wykładowców jest uczenie studentów myślenia, a nie obliczeń ma swoje korzenie w przytoczonych stanowiskach badacza średnich (26) i uznanego włoskiego genetyka populacyjnego (27).

(26a) Come diceva **Chisini**, e qualche altro prima di lui, *la matematica è la scienza che insegna a non fare i conti*

(26b) Jak mawiał **Chisini** i paru innych przed nim: „Matematyka nie jest dyscypliną która uczy jak rachować”

(27a) Sentiamo cosa diceva della scuola nel 1995 il genetista **Luca Cavalli Sforza**: *Io farei studiare a tutti un po' di medicina e anche il calcolo delle probabilità, per aiutare a comprendere l'importanza del caso*

(27b) Posłuchajmy, co powiedział na temat szkolnictwa w 1995 roku genetyk **Luca Cavalli Sforza**: „Ja kazałbym wszystkim uczyć się po trochu medycyny, a także rachunku prawdopodobieństwa, żeby pomóc [studentom] w zrozumieniu wagi przypadku”

Następne założenie, głoszące że dobry matematyk nie zawsze ma dobry charakter, uzasadnione jest słowami sławnego informatyka (28) i jednego z twórców geometrii nieeuklidesowej (29), atakowanego za swoje teorie przez współczesnych mu naukowców.

(28a) essere buon matematico non significa essere necessariamente un buon soggetto (come soleva ripetere **John Kemeny**, l'inventore del linguaggio BASIC)

(28b) bycie dobrym matematykiem niekoniecznie oznacza bycie dobrym człowiekiem (jak miał w zwyczaju powtarzać **John Kemeny**, twórca języka programowania BASIC)

(29a) E **Gauss** non disse che avrebbe smesso di occuparsi delle geometrie non euclidee *per non sollevare le grida dei beoti?*

(29b) A **Gauss** nie powiedział, że przestanie zajmować się geometrią nieeuklidesową „żeby nie prowokować krzyku głupców”?

Przekonanie profesora Cerasoliego o tym, że matematyka jest owocem istnienia w społeczeństwie przyrządów takich, jak ryga, kompas czy komputer, które sprawiają jednak, iż niektóre z raz udowodnionych teorii odchodzą w przeszłość, sankcjonowane jest m. in. dzięki długiemu cytawowi badacza analizy matematycznej (30) oraz poprzez przywołanie szeregu znakomitych naukowców (31).

(30a) Stando a quello che diceva **Gaetano Fichera** in una famosa conferenza tenuta il 13 marzo 1993 alla Accademia dei Lincei: *Domani, quando per calcolare un'area sarà molto più rapido e conveniente usare un metodo Monte Carlo anziché, ad esempio, calcolare un integrale, la definizione di area sarà sempre quella di Peano-Jordan (o anche di Lebesgue) o non, piuttosto, quella che può darsi mediante un'interpretazione probabilistica del concetto di area?*

(30b) Opierając się na tym, co powiedział **Gaetano Fichera** podczas sławnej konferencji zorganizowanej 13 marca 1993 roku na Akademii Rysiów¹: „Jutro, gdy do szybszego i bardziej przydatnego obliczenia powierzchni obszaru używać się będzie metody Monte Carlo, a nie na przykład całek, obszar będzie ciągle definiowany metodą Peano i Jordana (a także Lebesgue'a) czy może raczej poprzez interpretację probabilistyczną tego pojęcia?”

(31a) Entriamo così nel mondo della matematica discreta, o meglio finita, dove i concetti classici di *spazio e tempo*, come intendevano **Zenone, Newton, Minkowski** ed **Einstein** non esistono

(31b) Wchodzimy w ten sposób w świat matematyki dyskretnej, a raczej nieciągłej, w której nie istnieją klasyczne pojęcia *czasu i przestrzeni*, jak wyobrażali je sobie **Zenon z Sydonu, Newton, Minkowski** i **Einstein**

Wreszcie teza popularyzująca nauczanie teoretycznych i praktycznych zastowań twierdzeń zamiast ich dowodów poparta jest szeregiem przykładów zaczerpniętych zarówno od innych badaczy (32), jak i z dziedzin, w których wdraża się w życie teorie matematyczne, w tym bankowości (33), statystyki, polityki, handlu, medycyny i in.

(32a) Da alcuni anni nel mio corso di Calcolo delle Probabilità [...] tralascio la dimostrazione del teorema centrale, ma spendo [...] quasi un mese a far vedere le sue applicazioni nei vari campi della scienza. Queste, infatti, caro collega, mi permettono di avere ottimi rapporti con i **presidi delle Facoltà di Ingegneria, Medicina, Economia** [...] oltre che con il **preside della mia Facoltà di Scienze**

(32b) Od paru lat podczas kursu z Rachunku Prawdopodobieństwa [...] opuszczam udowodnianie centralnego twierdzenia granicznego, a za to poświęcam [...] prawie cały miesiąc na pokazanie jego zastosowań w różnych dziedzinach nauki. To one właśnie, drogi kolego, sprawiają że mam bardzo dobre relacje z **dziekanami Inżynierii, Medycyny, Ekonomii** [...], jak również z dziekanem mojego własnego **Wydziału Nauk Ścisłych**

(33a) Prendiamo ad esempio una *progressione geometrica* $g_0, g_1, \dots, g_m, \dots$ a termini positivi [...] $g_n = q g_{n-1}$. [...] Classico è il caso di $q=1+i$, dove i è il *tasso d'interesse*, un tasso a cui sono particolarmente sensibili i **banchieri svizzeri** (e non solo), e g_0 è il capitale iniziale investito

(33b) Weźmy na przykład *ciąg geometryczny* $g_0, g_1, \dots, g_m, \dots$ o elementach dodatnich [...] $g_n = q g_{n-1}$. [...] Klasyczny przypadek to ten, w którym $q=1+i$, gdzie i jest *stopą procentową*, punktem, na który są szczególnie wrażliwi **szwajcarscy bankierzy** (i nie tylko), i gdzie g_0 jest zainwestowanym kapitałem początkowym

Spróbujmy teraz uporządkować zebrane wnioski: z przedstawionych ilustracji wynika, że profesor Cerasoli powołuje się na autorytet zarówno matematyków, jak i nie-matematyków – ci drudzy są jednak prawdziwymi specjalistami w swoich dziedzinach, związanych ze wspomnianą dyscypliną naukową. Argument z autorytetu pojawia się przy tym w klasycznej formie cytatu, ale też po prostu jako wymienienie danego nazwiska, a sposób prowadzenia wywodu przez wykładowcę zakłada dodatkowo nagromadzenie uzasadniających opinii i

¹ Włoskiej Akademii Nauk

postaci¹. Ponadto, co stwierdzić można poniżej, naukowiec stosuje jeszcze argument *ad vanitatem*, zwracając się do kolegi-adresata opublikowanego przez siebie listu otwartego (34), a także cytuje samego siebie (35), co zresztą stoi w zgodzie z praktyką akademicką. Odnotowane błędy argumentacji dotyczą jedynie skłonności prowadzącego do nie podawania źródła, co zazwyczaj kwitowane jest stwierdzeniem *x mawiał*², oraz odnoszenie się w sposób niejasny do osób o poglądach odmiennych od tych, które reprezentuje sam profesor (36).

(34a) **Ti ricordi**, per esempio, il teorema dei numeri primi? **Scusami**, capisco l'incomprensione, avevo dimenticato che dalle università italiane è sparita l'aritmetica, quella che oggi va sotto il nome di *teoria dei numeri*, peccato!

(34b) **Pamiętasz** na przykład twierdzenie liczb pierwszych? **Wybacz mi**, rozumiem niedowierzenie, zapomniałem, że z uniwersytetów włoskich zniknęła arytmetyka, dzisiaj znana pod nazwą teorii liczb, jaka szkoda!

(35a) ti consiglio di leggere **la mia lettera** pubblicata sul NUMI del marzo 1992 a proposito della "disaffezione dei matematici nei confronti dell'UMI"

(35b) polecam ci lekturę **mojego listu**, opublikowanego w NUMI [roczniku Włoskiej Unii Matematycznej] z marca 1992 roku w związku z „brakiem przywiązania matematyków do Włoskiej Unii Matematycznej”

(36a) Ai **Soloni, che tuonano sentenze** a favore del rigore e delle dimostrazioni, vorrei ricordare alcune vecchie storie

(36b) **Solonem, którzy trąbią wyroki** na korzyść ścisłości i dowodów, chciałbym przypomnieć kilka starych historii

Natomiast szczególną i, zaznaczymy, pełnoprawną rolę w dyskursie wykładowcy pełnią symbole, wśród których znajdują się przede wszystkim sławne instytuty naukowe, jak *Los Alamos National Laboratory* czy wspomniana *Akademia Rysiów*, a także placówki w rodzaju jednego z włoskich instytutów opinii publicznej *Doxa* (37), czy nawet banknot uwieczniający *księcia matematyki* (38).

(37a) la **Doxa** ed altri istituti famosi ci hanno convinto ormai che anche la politica è una questione di statistica (cioè di Calcolo delle Probabilità)

(37b) **Doxa** i inne sławne instytucje przekonały nas już, że nawet polityka jest kwestią statystyki (to znaczy rachunku prawdopodobieństwa)

¹ Fakt ten nie został dokładnie przedstawiony w poniższym artykule ze względu na jego niewielkie rozmiary; wystarczy jednak spojrzeć na przykłady (24), (30) i (31), by dostrzec tendencję profesora do wyliczania kolejnych osobistości

² Błąd ten jest częściowo usprawiedliwiony faktem, że dwa z trzech analizowanych tekstów miały być w założeniu przyczynkiem do dyskusji, a nie publikacjami internetowymi; por. przykłady (23), (25), (27)

(38a) Non a caso la Deutsche BundesBank, nel 1989, ha stampato una **banconota da dieci marchi** con il simpatico volto di Gauss e con la sua famosa curva a campana, compresa l'equazione

(38b) Nieprzypadkowo Deutsche BundesBank wypuścił w 1989 roku **dziesięciomarkowy banknot** z sympatyczną podobizną Gaussa wraz z jego sławną krzywą dzwonową i jej równaniem

Na koniec pokażemy, że zakres zainteresowań akademickich profesora Cerasoliego, a co za tym idzie, charakter przywoływanych przez niego autorytetów, zdecydowanie wykracza poza obszar samych nauk ścisłych. Wymienione postaci nie zawsze są właściwymi ekspertami w sprawie, jako że do wywodów naukowca wkradają się błędy, np. niewłaściwie wyprowadzona etymologia pojęcia (39), jednak dzięki twórczemu nieraz podejściu i odrobinie humoru (40) ich udział wprowadza w ciekawy sposób tematy poruszane w analizowanych tekstach.

(39a) la scoperta degli irrazionali fu originata dal fatto che il muratore (*maçon* in francese e *mason* in inglese) nel cementare i *mattoni* (da cui forse viene la parola matematica) per costruire case, templi e castelli, usa il *metro*

(39b) odkrycie liczb niewymiernych zapoczątkował fakt, że murarz (*maçon* po francusku i *mason* po angielsku) spajając *cegły* (od nazwy których być może bierze się słowo na oznaczenie matematyki) do budowy domów, świątyń i zamków używa *metru*

(40a) Calcolare a manum est, perseverare [nell'usare i computer] diabolicum!

(40b) Rachowanie jest rzeczą odrębną, upór [w używaniu komputera] diabelską! [trawestacja powiedzenia *blądzić jest rzeczą ludzką*]

Pora zatem na zebranie wniosków dotyczących analizy tekstów reklamowych i dyskursu akademickiego.

Wnioski

Argumentacja zastosowana w badanych wycinkach promocyjnych okazała się, zgodnie z przewidywaniami, nierzeczowa i fałszywa, gdyż ma na celu przede wszystkim skłonić potencjalnych klientów do kupna reklamowanych produktów, nawet za cenę wprowadzenia odbiorców w błąd. Nie stwierdziliśmy obecności niepodważalnych autorytetów wśród zaprezentowanych osobistości, które są albo twarzami znanymi z telewizji, jak tancerki popularyzujące markę akcesoriów, albo domniemanymi, acz anonimowymi specjalistami w swoich dziedzinach, np. lekarzami. Twócy reklam odwołują się jednak najczęściej nie do stanowiska opiniotwórców, a do roli fachowców, przedstawionych dzięki czysto językowym oznakom doświadczenia i kompetencji; oznaki te, spełniające funkcję

uniformów, komunikują adresatom przekazu możliwość zwrócenia się do *prawdziwych* znawców, którzy rzekomo potrafią doradzić i rozwiązać ewentualne problemy. Znajdują się wśród nich zarówno aptekarze, jak i badacze, mechanicy, chemicy, biologzy, rzemieślnicy, designerzy, projektanci, enolodzy itd., często podpierający się oceną kolejnych specjalistów, sankcjonujących w ten sposób wartość proponowanych wyrobów. Typowo werbalnym środkiem perswazji okazały się przy tym niezrozumiałe dla laików nazwy certyfikatów i patentów, jak też techniczmy, z których kilka zagościło już na stałe w języku potocznym, np. *optymalizować*, *rzecz ostatniej generacji*. Jednocześnie w analizowanych przykładach argumentacji odnotowaliśmy znaczny udział¹ wyznaczników prestiżu, jak stosowanie sloganów w języku angielskim, posiłkowanie się wieloletnim doświadczeniem oraz przywoływanie stereotypu niezawodnego Niemca czy precyzyjnego Szwajcara, mających potwierdzić wysoką jakość oferowanych artykułów i usług. Te same techniki są zarazem stosowane w celu promowania zupełnie różnych produktów, co szczególnie dobrze widać na przykładzie kosmetyków i parafarmaceutyków, licznie reprezentowanych w badanej próbie. Nie stwierdziliśmy natomiast wielu zastosowań argumentu *ad vanitatem*, zarezerwowanego dla konsumenckich testów oceny, ani też żadnego argumentu *ad verecundiam*, jako że wskazani eksperci nie są niekwestionowanymi autorytetami.

Z analizy tekstów akademickich wynika z kolei poprawność w zastosowaniu argumentu z autorytetu i pokrewnego mu argumentu *ad vanitatem*; przywoływani przez profesora Cerasoliego opiniodawcy są bowiem faktycznymi ekspertami w swoich dziedzinach i choć cytowane nazwiska włoskich naukowców często niewiele mówią polskiemu czytelnikowi, pobieżne chociaż poszukiwania pozwalają się zorientować, że ma się do czynienia z osobistościami zasłużonymi dla świata nauki. Wśród zaprezentowanych postaci znaleźli się zarówno przedstawiciele antyku, jak i twórcy najnowszych teorii z zakresu nauk ścisłych; sami matematycy, ale także badacze z dziedzin pokrewnych matematyce, jak fizycy, informatycy, filozofowie² itd.; teoretycy i, z drugiej strony, reprezentanci branż, w których wciela się w życie teorie proponowane przez współczesną matematykę, jak medycyna, bankowość czy statystyka. Sam autor analizowanych prac jest, jak wspomnieliśmy na początku, wykładowcą uniwersyteckim i jednocześnie przewodzi Związkowi na rzecz Dydaktyki z wykorzystaniem Technologii, co czyni z niego niepodważalny autorytet w

¹ Niewielkie rozmiary poniższego artykułu nie pozwoliły nam niestety na zamieszczenie wszystkich przykładów; niech jednak nieliczne ilustracje ze stron 6-7 dadzą wyobrażenie o charakterze analizowanych argumentów

² Co więcej, najczęściej wspomniani uczeni są jednocześnie matematykami i fizykami, astronomami, geodetami i in.

kwestiach nauczania oraz zalegalizowania w badaniach maszyn liczących, jak kalkulatory i komputery. Nie odnotowaliśmy przy tym odnoszenia się do samych tylko oznak autorytetu, gdyż osoby i stanowiska cytowanych luminarzy stanowią wystarczające uzasadnienie dla omawianych założeń profesora, zarówno ze względu na prestiż i poważanie, jakim cieszą się w środowisku akademickim, jak i z powodu posiadanego doświadczenia i kompetencji. Jednocześnie stwierdziliśmy w analizowanych tekstach obecność, w roli całkowicie poprawnych argumentów, symboli werbalnych, za jakie mogą być uznane nazwy sławnych instytutów naukowych, np. *Akademii Rysiów*, oraz ikony – nieistniejącego już dziesięciomarkowego banknotu z podobizną Gaussa. Jedyne błędy argumentacji związane są w prowadzonych wywodach z brakiem bibliografii, na podstawie której można by odszukać interesujące czytelnika opinie i dotrzeć do ich źródła, jak też z bagatelizowaniem znaczenia argumentów przeciwnej strony, niejasno przedstawionych przez autora artykułów.

Na zakończenie wspomnijmy jeszcze, że choć użycie argumentu z autorytetu w dyskursie akademickim różni się znacznie od tego w wycinkach reklamowych, co wynika już z cech genologicznych analizowanych tekstów, oba korpusy łączy cel, w jakim stosuje się badany rodzaj argumentacji. Powoływanie się na autorytet osób kompetentnych i poważanych pozwala bowiem na wyrażenie oceny tego, o czym się mówi i do czego chce się przekonać odbiorców; co więcej, wypowiedziany osąd jest pozytywny, co potęguje siłę oddziaływania autorytetu. Cecha ta stanowi jednak jedyną, obok całkowitego braku argumentu *ad verecundiam*, wspólną płaszczyznę obu obserwowanych próbek. Tym samym, na podstawie przeprowadzonej analizy uznaliśmy za słuszne uciekanie się do *ipse dixit* w argumentacji naukowej, traktując natomiast jako niestosowne używanie argumentu *ex auctoritate* w reklamie.

Materiały źródłowe

Cerasoli M. (1998a), *Riga, compasso e computer*,
<http://xoomer.alice.it/vdeptr/t03/Text03.htm>

Cerasoli M. (1998b), *Consigli per amare matematica*,
<http://xoomer.alice.it/vdeptr/Art/Text16.htm>

Cerasoli M. (1995), *Lettera ad un collega sulla questione del rigore e delle dimostrazioni nell'insegnamento della matematica*, <http://xoomer.alice.it/vdeptr/Art/Text01.htm>

Panorama, n. 7/2007

Bibliografia

- Bruni F. (1984), *L'Italiano – Elementi di storia della lingua e della cultura. Testi e documenti*. Turyn, UTET
- Cialdini R. B. (1995), *Le armi della persuasione. Come e perché si finisce col dire di sì*. Florencja, Giunti Gruppo Editoriale
- Gianformaggio L. (1997), *Argomentazione* [w:] Fedele P. [red.] *Grande Dizionario Enciclopedico. Gli strumenti del sapere contemporaneo: i concetti*. Turyn, UTET
- Lo Cascio V. (1991), *Grammatica dell'argomentare. Strategie e tecniche*. Scandicci (Florencja), La Nuova Italia Editrice
- Mortara Garavelli B. (1998), *Manuale di retorica*. Mediolan, Bompiani
- Ornatowski C. M. (2003), *Komunikacja naukowo-techniczna – jak uczyć retoryki świata pracy* [w:] Lichanski J., Lewandowska-Tarasiuk E. [red.] *Nauczanie retoryki w teorii i praktyce*. Warszawa, Akademia Pedagogiki Specjalnej
- Ziomek J. (1990), *Retoryka opisowa*. Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo
- Cavallin D. (2007) *Logica aristotelica. Un percorso di esercizi*, <http://www.swif.uniba.it/lei/scuola/didattica/Logica.pdf>
data ostatniej konsultacji: 02.11.2007

Summary

The use of the argument from authority in the advertisements and in the academic discourse

The aim of the present article is to compare the use of the argument from authority in everyday communication and in the academic discourse, on the basis of press advertisements and the online essays on didactics and practical applications of mathematics respectively. Therefore, it is guided by the argumentation theory explaining the differences between argument and proof as well as defining the induction-based ipse dixitism, the functioning of which can be deduced from the social influence of the authorities symbolized by uniforms such as a doctor's gown. The analysis itself determines that appealing to experience and high recognition is accurate and permissible only in the mathematical corpus, as the quoted experts pertain to the case even if they are not mathematicians, i.e. they work in the fields of banking,

medicine or statistics, in which mathematical theories are applied. Conversely, the advertising extracts resort to the emblems of authority rather than to the authorities themselves, using verbal means of persuasion such as technical language and English catchphrases/temporal references. The former is to depict producers and potential users of the products as professionals whose abilities help solving any problem; the latter guarantees the quality of goods by providing proof of their worldwide long use. Nevertheless, both advertisers and academics apply the argument from the authority in order to judge the raised points in a positive manner, hence to convince their recipients.

Bogusława Grabiec

Warszawa

Scjentyzacja jako strategia perswazyjna w reklamach kosmetyków do twarzy

Reklama jest nieodłączną częścią naszego życia. Przeważnie jej nie szukamy, to ona nas znajduje na ulicy, w prasie czy w telewizji. Większość z nas jej unika zmęczona chaosem informacyjnym, więc reklama, by mimo wszystko dotrzeć do odbiorcy, szuka wciąż nowych środków wyrazu. Szokuje lub uwodzi, stawia na uniwersalność i przeciętność lub odwrotnie szuka oryginalności i nowości. Jej celem nadrzędnym jest przekonać. W tym celu często ukrywa się za różnymi stylizacjami. W tekstach reklamowych można dostrzec cechy charakterystyczne dla różnych stylów: rozmowy telefonicznej i pisma urzędowego, kazania i listu, flirtu i zwierzenia (Bralczyk, 1996:15).

W tym artykule zajęłam się językiem reklam kosmetyków do twarzy. Szczególnie zainteresowało mnie podobieństwo używanego w nich języka do języka tekstów naukowych. Zastanowiło mnie również jak obecność języka naukowego, a raczej pseudonaukowego, może wpłynąć na potencjalnego nabywcę produktu. Istnieje wiele publikacji dotyczących języka reklamy, w których wymienia się takie cechy jak np. precyzja czy odwoływanie się do autorytetu, które niewątpliwie charakteryzują teksty naukowe. Zawsze jednak przedstawia się je jako elementy komunikatu reklamowego, a nie elementy zapożyczone z języka nauki. Ja chciałabym pokazać, że teksty naukowe są bogatym źródłem inspiracji dla twórców reklam i zapożycza się z nich dużo więcej niż się wydaje. Piętkowa (2001:201) pisze, że „dyskurs naukowy cechuje jasność, precyzja, uporządkowanie, reklama zaś ęci, mami, zaprasza”. Ten artykuł ma pokazać, że mimo tych różnic reklama i nauka mogą doskonale współistnieć. Chciałabym pokazać cechy łączące te dwa rodzaje dyskursów i ewentualny wpływ takiego połączenia na wymowę perswazyjną komunikatu.

Skupiłam się wyłącznie na reklamach kosmetyków do twarzy dla kobiet publikowanych w polskiej prasie kobiecej. Korpus obejmuje 49 reklam wybranych z czasopism: *Claudia*, *Elle*, *Gala*, *Joy*, *Naj*, *Olivia*, *Pani domu*, *Świat Kobiety*, *Twój Styl*, *Uroda*, *Wysokie Obcasy*, *Viva* i *Zwierciadło*, które ukazały się w okresie od czerwca do grudnia 2006 roku. Świadomie wybrane zostały czasopisma o różnym charakterze. Dzięki temu można było sprawdzić czy reklamy zmieniają się w zależności od rodzaju czasopisma lub jego ceny. Okazało się, że takie różnice nie istnieją. Każda z reklam poddanych analizie

wystąpiła więcej niż raz, w różnych publikacjach, więc cytując je zrezygnuję z podawania tytułu czasopisma podając tylko markę i nazwę reklamowanego produktu. W mojej analizie zajmuję się tylko tekstem a pomijam inne aspekty reklamy takie jak obraz, rozmieszczenie tekstu w przestrzeni, rodzaj czcionki, miejsce zajmowane w czasopiśmie, kolory itd.

W artykule krótko wyjaśnię dlaczego reklama kosmetyków do twarzy wybrała własnie scjentyzację jako środek perswazji. Potem przedstawię cechy tekstu naukowego obecne w reklamach, by na koniec zająć się trochę dokładniej trzema aspektami prezentacji produktu w reklamie, a mianowicie jego nazwie, produkcji i gwarancjom działania, szukając w nich elementów stylizacji naukowej.

Dlaczego język naukowy?

Język nauki jest jednym z wielu języków specjalistycznych. Języki specjalistyczne powstają w wyniku wzbogacenia języka ogólnego terminami z jednej konkretnej dziedziny. Terminy te bardzo często pochodzą z obcych języków, czasem też są efektem wyspecjalizowania się a więc przyjęcia nowego znaczenia przez słowa pochodzące z języka ogólnego. Język specjalistyczny jest przeważnie znany przedstawicielom pewnego wąskiego kręgu społecznego czy zawodowego i jest trudny do zrozumienia dla ludzi spoza środowiska. Z jakiego powodu, zatem reklama kosmetyków do twarzy, nie kierowana przecież do specjalistów, spośród wielu innych możliwych stylizacji wybrała tę naukową?

Kobiety wymagają od kosmetyków do twarzy dużo więcej niż przyjemnego zapachu, lekkiej konsystencji czy pięknego opakowania. Kosmetyki mają dokonywać niemożliwego: muszą walczyć z upływem czasu, zatrzymać przemijającą młodość, przywracać urodę. Jednocześnie mają być przygotowane profesjonalnie, a do tego muszą być bezwzględnie bezpieczne dla zdrowia i skóry. Jak przekonać klientki, że dany produkt rzeczywiście jest bezpieczny, godny zaufania, skuteczny i doskonałej jakości?

Kwarcia (1997:69) stwierdził, że w sprawach codziennych mają na nas duży wpływ sądy ludzi z tych samych kręgów społecznych. Gusty i upodobania przejmujemy najchętniej od znanych osobistości, zwłaszcza ze świata artystycznego i politycznego. Natomiast w przypadku problemów wymagających fachowej wiedzy kierujemy się głównie opinią specjalistów. Przypadek kosmetyków do twarzy zdecydowanie należy do tej ostatniej grupy. Jednym sposobem na przekonanie ludzi o jakości kosmetyku jest oczywiście zacytowanie opinii specjalisty, ale nie zawsze producenci dysponują taką opinią. Dużo lepszą metodą jest stworzenie wrażenia, że cały tekst jest wypowiedzią eksperta. Zważając na to, że środowisko naukowców jest środowiskiem ekspertów, odwołanie się do języka naukowego staje się

doskonałym środkiem perswazyjnym. Pozwala, bowiem na przekształcenie, choć tylko w głowach klientów, komunikatu reklamowego w komunikat naukowy.

Taka stylizacja nie tylko pozwala na stworzenie wrażenia profesjonalnego, rzetelnego tekstu. Reklama, kreując się na tekst naukowy korzysta z całego prestiżu, jakim nauka cieszy się w świecie zachodnim. Ludzie wierzą w naukę. Naukowcy traktowani są jak autorytety a wszelkie ich osiągnięcia, teorie i odkrycia uważa się za niepodważalne, a co najmniej wysoce wiarygodne, ponieważ są efektem profesjonalnego, poważnego podejścia, są poprzedzone badaniami i potwierdzone precyzyjnymi, naukowymi metodami.

Precyzja

Precyzja jest niezwykle ważną cechą komunikacji naukowej, ponieważ pozwala uniknąć wieloznaczności i nieporozumień. Dzięki precyzyjnym definicjom, opisom, określeniom autor może przekazać wiernie swoją ideę czy teorię.

O tym, że precyzja jest równie istotna w wizerunku kosmetyków do twarzy może świadczyć cytat z reklamy kosmetyków Dr Ireny Eris: *witaj w świecie kosmetycznej nanoprecyzji (Nano Entrée)*.

Precyzja w reklamach kosmetyków przejawia się głównie użyciem liczb. Na przykład:

(1) *U 82% kobiet stosujących krem pod oczy z technologią „Derma-Refine” zauważono redukcję zmarszczek, a u 62% - likwidację opuchnięć.* (Avon, Anew Clinical Eye Lift)

(2) *Redukcja zmarszczek mimicznych:*

na czole – 31%

wokół oczu – 33% (Vichy, Myokine)

Należy zauważyć, jakie liczby są użyte w tych przykładach: 82%, 62%, 31%, 33% a nie 80%, 60% i 30%. W przykładzie 1 liczba 82% jest zdecydowanie bardziej precyzyjna i przekonująca niż byłaby liczba 80%. Pierwsza, bowiem brzmi jak fakt, sugeruje, że ktoś dokładnie policzył te kobiety, podczas gdy druga „może wyglądać na pobożne życzenie autora reklamy – niewykluczone, że przesadzone” (Caples, 2000:157).

Liczby mogą też pojawiać się w innych kontekstach:

(3) *5-proc. czysta witamina C* (La Roche-Posay, Redermic)

(4) *Zwalczanie 7 objawów starzenia się skóry.* (Olay, 7 sign serum)

Te liczby nie są, tak jak w poprzednich przykładach ilustracją faktów, jednak ich siła perswazyjna jest taka sama. Liczby bowiem jako element stylizacji naukowej przekonują w każdej postaci. Stwierdzenia powyższe są przy tym podwójnie precyzyjne: po pierwsze zawierają liczby, a ludzie ufają liczbom. Po drugie cechuje je precyzja jakościowa, czyli dokładność opisu. *5-proc. czysta witamina C* (przykład 3) jest bardziej przekonująca niż samo *witamina C*.

Inny dowodem wykorzystania precyzji są zdania typu:

- (5) *mikro-kryształki tlenki glinu* (Ziaja, Anno d'oro Lifting Solution, mikro-dermabrazja)
- (6) *witaj w świecie kosmetycznej nanoprecyzji* (Dr Irena Eris, Nano Entrée)

Choć w tych przykładach nie występują liczby ich funkcję pełnią cząstki: *mikro-* (przykład 5) i *nano-* (przykład 6). Równie dobrze zdania te brzmiałyby ze słowami: *kryształki* czy *precyzja*, ale dodane cząstki nie wpływając na znaczenie implikują dokładność i fachowość.

Precyzja jest istotną cechą tekstu reklamowego, ponieważ znacznie zwiększa jego wiarygodność. Im bardziej precyzyjne są informacje, tym większe budzą zaufanie i tym większa skłonność odbiorcy do uznania autora tekstu za poważnego specjalistę a tym samym poddania się autorytetowi nauki.

Intelektualizm

Intelektualizm związany jest z charakterem teoretycznym tekstu naukowego, z wielością specjalistycznych terminów. W reklamach kosmetyków przejawia się głównie w używaniu, a raczej nadużywaniu słów trudnych do zrozumienia dla przeciętnego odbiorcy. Często są to słowa pochodzące z obcych języków lub terminologii biologicznej, medycznej czy chemicznej.

- (7) *Hyaluronic Filling Spheres®* (Babor, kosmetyki Selection)
- (8) *Nie zawierają substancji komedogennych* (Ziaja, Anno d'oro Lifting Solution, Krem tonujący)

Słowa z powyższych przykładów są kompletnie niezrozumiałe dla większości odbiorców. Która kobieta wie co to są substancje komedogenne (przykład 8), czy co to jest *Hyaluronic Filling Spheres®* (przykład 7) i jakie jest ich działanie.

Intelektualizm nie dotyczy tylko słów, pojawia się również w całych fragmentach i zdaniach, szczególnie tych dotyczących składu lub działania kosmetyku.

(9) [...] oparta na Avon's Daily Skin Allowance, optymalnej dziennej dawce składników odżywczych [...] (Avon, Ageless Results)

(10) Produkty bogate w Kompleks Dotleniający, morskie kwasy BHA i witaminy oraz Hydroksyprolinę (Thalgo, seria Oxygène).

Zdania te ładnie brzmią i wydają się zrozumiałe, ale co w przykładzie 9 znaczy *optymalna dawka*? Jakie to są *składniki odżywcze*? W przykładzie 10 przedstawiony jest skład kosmetyku, którego nikt poza specjalistą nie zrozumie.

Nawet jeśli fragmenty 7-10 oferują rzetelną i fachową wiedzę to, mając na uwadze różnicę kompetencji nadawcy i odbiorcy, niewiele osób jest to w stanie zweryfikować. W rezultacie całe fragmenty reklamy pozostają niezrozumiałe. Bralczyk (1996:20) pisze jednak, że „można czasem być kompletnie niezrozumiałym – i przekonać”. Dzieje się tak, ponieważ ich siła perswazyjna wypływa właśnie z ich niezrozumiałości. Skomplikowany, specjalistyczny język wypowiedzi sprawia, że odbierana jest ona jak tekst naukowy i może, korzystając z autorytetu nauki, skutecznie przekonać o tym, że dany produkt jest godny zaufania, nowoczesny, profesjonalny i wydajny.

Obiektywność

Obiektywność jest niezwykle ważna w pracy naukowej każdego rodzaju. Praca oparta na przypuszczeniach czy subiektywnych wrażeniach nie jest wiarygodna. Nauka jest dziedziną faktów nie opinii. Aby teoria była uznana za obiektywną musi być poprzedzona badaniami i potwierdzona w eksperymentach, testach czy innych odpowiednich formach weryfikacji naukowej. Nieufność względem subiektywizmu nie dotyczy zresztą tylko nauki: Postman (1995:112) pisze, że w dzisiejszym świecie oceny indywidualne są uważane za notorycznie nierzetelne, niejednoznaczne i niepewne, dlatego takie subiektywne formy muszą znaleźć potwierdzenie na przykład w testach stosowanych przez specjalistów.

Obiektywność, więc jest niezwykle istotna w reklamie, bo zjednuje zaufanie klientów i jest gwarancją jakości produktu. Reklama zapewnia ją sobie poprzez zamieszczanie w tekście wyników testów (przykład 11) lub odwołanie się do opinii osób lub instytucji kompetentnych w danym temacie (przykład 12).

(11) Krem nawilżający do skóry pozbawionej blasku.

Poprawa kolorytu skóry: +45

Promienność skóry: +59%

Świeżość skóry: +63% (Vichy, Oligo 25)

(12) Produkty rekomendowane przez Polskie Towarzystwo Dermatologiczne (AA, Krem nawilżający)

Najbardziej o obiektywności świadczy jednak obecność liczb. Matematyka, bowiem nigdy nie jest opinią (Rampin, 2005:139, tłumaczenie B.G.), więc musi być obiektywna. W poniższych przykładach widać, że liczby mogą być użyte w różnych kontekstach, jednak zawsze samą swoją obecnością świadczą one o dokładności i profesjonalizmie.

(13) Skuteczność w walce z niedoskonałościami: 92% (Garnier, Żel oczyszczający)

(14) Powierzchnia skóry jest wyrównana w 8 minut. I dogłębnie odnowiona w 3 tygodnie. (Vichy, Normaderm)

Obecność liczb, wyników testów, badań czy opinie ekspertów pozwalają przekształcić Postmanowskie „subiektywne formy” w wiarygodne, naukowe fakty. Każda liczba zamieszczona w reklamie zwiększa jej wymowę perswazyjną i jest przykładem odwołania się do autorytetu nauki..

Abstrakcyjność

Abstrakcyjność nauki wynika z jej charakteru. Często przedmioty zainteresowania naukowców są nieweryfikowalne empirycznie, niezwiązane w jasny dla laika sposób z codziennym doświadczeniem. Zresztą już samo pojęcie nauki jest abstrakcyjne.

Abstrakcja jest również w dużym stopniu obecna w reklamach kosmetyków do twarzy, co związane jest ze specyfiką przedstawianych kwestii. W reklamie należy przedstawić problem, z którym walczyć ma produkt (przykład 15) i w jaki sposób to przebiega (przykład 16). Często również przedstawia się składniki kosmetyków (przykład 17). Takie fragmenty wymagają opisów procesów chemicznych i biologicznych, które są praktycznie nieweryfikowalne poza laboratorium.

(15) degradacja włókien kolagenowych (La Roche-Posay, Redermic)

(16) pobudzają syntezę elastyny i kolagenu (Bielenda, seria Kawior i Trufle)

(17) *mikrogąbki® z kwasu hialuronowego* (Dermika, Specialité)

Większość osób z trudnością może wyobrazić sobie *degradację włókien kolagenowych* czy *mikrogąbki® z kwasu hialuronowego*. Fragmenty o cechach abstrakcyjnych pozostają dla adresatów przeważnie całkowicie niezrozumiałe. I znów niezrozumiałość i specjalistyczne słownictwo, które kojarzą się odbiorcom ze środowiskiem nauki, pozwalają na wykorzystanie argumentu z autorytetu.

Schematyzacja

„Teksty naukowe schematyzują się do tego stopnia, iż terminy, całe zwroty i wyrażenia zastępuje się symbolami. Stereotypowość przejawia się od słowa aż po cały tekst. Przyczyniają się do niej tabele, schematy, grafy, które koncentrują w sobie fragmenty tekstów” (Gajda, 1982:109).

w reklamach kosmetyków użycie schematyzacji jako środka perswazji przejawia się głównie w częstym stosowaniu podziałów. Kosmetyki mogą dzielić się ze względu na:

- części twarzy, do których są przeznaczone

(18) *Program liftingujący okolice oczu stworzony specjalnie dla potrzeb górnej i dolnej powieki.* (Avon, Anew Clinical Eye Lift)

(19) [...] *poprawę linii podbródka i szyi* (Avon, Anew Clinical ThermaFirm)

- wiek kobiet, dla których są przeznaczone

(20) *dla kobiet 25+* (Dr Irena Eris, Skin Mood)

(21) *Gold Therapy [...] dla kobiet po 35. roku życia. Lifting [...] dla cery dojrzałej po 40. roku życia. Pearl Elixir [...] dla kobiet po 45. roku życia.* (kosmetyki Eveline)

- porę aplikacji kosmetyku

(22) *Krem na dzień* (Garnier, kosmetyki Ultralift)

(23) *Krem na noc* (Garnier, kosmetyki Ultralift)

Oprócz wszelkiego rodzaju podziałów, w reklamach często mamy do czynienia z symbolami:

(24) *Składnik M2R+* (Matis, Réponse Corrective)

(25) *Zindacone A®* (Vichy, Normaderm)

Schematyzacja tekstu (zwłaszcza użycie symboli), która jest ważną częścią tekstu naukowego, wywołuje w czytelnikach przekonanie o dużym stopniu jego specjalizacji i fachowości i zwiększa jego wiarygodność.

Elementami prezentacji kosmetyków szczególnie godnymi uwagi w przypadku scjentyzacji są: jego nazwa, informacje związane z produkcją kosmetyku i jego działaniem.

Nazwa

Nazwa kosmetyku odgrywa ogromną rolę w procesie promocji kosmetyku. Nazwa jest pierwszym elementem, z którym ma kontakt adresat reklamy, więc ma znaczny wpływ na ewentualną decyzję o zakupie. Zboralski (1995:15) pisze nawet, że „nazwa to – potencjalnie – najkrótszy samodzielny tekst (komunikat) perswazyjny”. W zależności od intencji producenta i rodzaju kosmetyku nazwa może mieć różne cechy i spełniać rozmaite funkcje, ale zawsze powinna być integralną częścią wizerunku produktu.

Reklamy kosmetyków wykorzystują scjentyzację dla stworzenia wrażenia kompetencji i profesjonalizmu. Nazwy kosmetyków również są częścią tego procesu.

Cechą języka naukowego jest rozbudowana terminologia często wykorzystująca obce słowa, która dla laika jest trudna do zrozumienia. Chcąc osiągnąć ten sam efekt, kosmetyki wyposaża się w często długie, obco brzmiące nazwy. Na przykład:

(26) *Anew Clinical ThermaFirm* (Avon)

(27) *Age Re-Perfect Pro-Calcium* (L'Oréal)

Niezrozumiałe słowa składające się na nazwy produktów odbierane są przez odbiorców jak terminy naukowe, a długość i szczegółowość nazw sugerują precyzję i wysoką jakość kosmetyku. Wywołanie już samą nazwą kremu skojarzenia ze światem nauki zwiększa wydajnie perswazyjność następującego później komunikatu.

Produkcja kosmetyku

Kolejnym aspektem reklam, w którym bardzo wyraźne jest kreowanie naukowości tekstu, są fragmenty dotyczące produkcji kosmetyku. Teksty naukowe często charakteryzują się dużym stopniem teoretyzacji, zawierają bardzo szczegółowe opisy przedstawianej kwestii, wraz z przebiegiem całego procesu powstania i udowadniania teorii. Tak, więc w tekstach reklamowych znajdują się informacje dotyczące produkcji kosmetyku, jego składu, miejsca powstania i wreszcie samego producenta.

Producent

Patrząc na kwestię producenta z punktu widzenia analogii z nauką, obecność nazwy może funkcjonować jak gwarancja. Każde odkrycie czy teoria ma swojego „ojca”, teksty i idee niczyje budzą przeważnie nieufność. Tak więc obecność napisu *L'Oréal Paris*, *Oriflame* czy *Nivea*, może być jak podpis naukowca, który bierze pełną odpowiedzialność za swe odkrycie i zaświadcza o jego jakości.

Miejsce produkcji

Mówiąc o miejscach produkcji, nie mam na myśli fabryki, lecz laboratoria i centra badawcze, miejsca, w których powstaje nie tylko kosmetyk, ale sama jego idea. Czasem wzmianki o tych miejscach znajdują się w tekście reklamy (przykłady 28), a czasem towarzyszą nazwie firmy (przykład 29), lub są wręcz jej częścią (przykład 30).

(28) opracowano w Centrum Naukowo-Badawczym Dr Irena Eris (kosmetyki SkinMood)

(29) *Dermedic*. Laboratorium

(30) *Eveline* Laboratories

Laboratorium czy centrum badawcze są miejscami nieodłącznie związanymi z procesem naukowym. Wzmianka o nich automatycznie zwiększa wiarę odbiorców w profesjonalizm przygotowania produktu, jego jakość i bezpieczeństwo dla skóry a tym samym zwiększa siłę perswazyjną komunikatu.

Metody produkcji i skład kosmetyku

W tekstach naukowych eksperymenty czy też teorie są przeważnie bardzo szczegółowo opisywane. Idąc za tym przykładem, w prawie wszystkich analizowanych reklamach znajdują się opisy procesu powstania kosmetyków. Na przykład:

(31) *W kremie Rytanium połączono z kompleksem 9 witamin, liposomem Vitakyo®, ekstraktem z migdałów i wyciągiem ze skorupiaków[...]* (Annayake, krem Ultratime)

Czytając to zdanie, można z całą pewnością stwierdzić, że nie zostało napisane po to by coś wyjaśnić czytelnikom. Nikt nie wie, czy połączenie *liposomu Vitakyo® z wyciągiem ze skorupiaków* rzeczywiście jest dobrym wyborem .

Obok takich opisów znajdują się jeszcze inne fragmenty, w których prezentowane są składniki kosmetyku:

(32) *Naturalne składniki: Pycnogenol®, ekstrakt z aceroli, olejek z awocado, olejek z jojoby oraz olejek z makadamii* (Krem Evelle)

(33) *[...] zawiera najwyższe stężenie witaniacyny (kompleksu witamin B3, E i prowitaminy B5)* (Olay, 7 signs serum)

Również tutaj mamy do czynienia z informacjami mało przydatnymi przeciętnemu odbiorcy. Nie wiadomo co to jest *witaniacyna* i czy w dużym stężeniu jest skuteczniejsza niż ta bardziej rozcieńczona (przykład 33). Wiadomo, co prawda, co to jest *olejek z awocado*, ale jego wpływ na skórę, zwłaszcza w połączeniu na przykład z *ekstraktem z aceroli*, jest laikowi zupełnie nieznanym (przykład 32).

Te elementy tekstu są pozornie nieprzydatne, jednak mają wpływ na wizerunek produktu. Specjalistyczne słownictwo typu *Pycnogenol®* (przykład 32) wskazuje na udział naukowców w procesie tworzenia kosmetyku. Szczegółowe opisy wzbudzają zaufanie, ponieważ duża ilość precyzyjnych informacji zwiększa wiarygodność reklamy (Caples, 2000:11,136).

Gwarancje działania kosmetyku

Jednym z najważniejszych zadań reklamy jest przekonanie konsumenta o wysokiej jakości produktu. Nie wystarczy oświadczyć „produkt X jest dobry”. Należy przedstawić dowody na to, że produkt jest profesjonalny i godny zaufania. Takimi dowodami mogą być: długoletnie doświadczenie firmy (*Od 50 lat na świecie* (Babor, kosmetyki Selection)) czy jej nowoczesność (*Innowacja!* (L'Oréal, Wypełniacz zmarszczek)), ale można tu też

wykorzystać scjentyzację i odwołać się na przykład do znajomości technologii, wyników testów i badań lub opini autorytetów.

Szczególną moc perswazyjną ma wzmianka o najnowszych technologiach. Technologia należy do świata nauki, świata faktów, jest neutralna i wzmianka o niej znacznie zwiększa prawdopodobieństwo uznania produktu za godny zaufania i nowoczesny. Oto przykłady odwołania się do technologii:

(34) *innovacyjna i ekskluzywna technologia Affinisphere™* (Dr Irena Eris, seria Skin Mood)

(35) *przełomowa technologia Dermo-Adapt™* (Oriflame, Skindividual)

Należy zauważyć, że stosując się do naukowego wymogu precyzyjnej definicji, w powyższych przykładach technologia nigdy nie jest po prostu technologią. Na przykład w przykładzie 34 nie mamy do czynienia z technologią ani nawet z technologią Affinisphere™, lecz *innovacyjną i ekskluzywną technologią Affinisphere™*. Dzięki takiemu zabiegowi wydaje się, że zastosowana technologia jest jeszcze bardziej profesjonalna i skomplikowana.

Badania

Każda nowa teoria, aby zyskała uznanie w świecie nauki musi być poprzedzona odpowiednimi badaniami. Gruntowne i szczegółowe studium problemu gwarantuje, bowiem wiarygodny rezultat. Także twórcy reklam, wiedząc jak ludzie ufają takim danym, zamieszczają w tekście wszystkie informacje związane z przeprowadzonymi badaniami.

(36) *dane oparte na badaniu klinicznym* (Avon, Ageless Results)

(37) *Skrupulatne badania potwierdziły skuteczność preparatu* (La Roche-Posay, Redermic)

Bardzo często, tak jak w powyższych przypadkach, nie wiemy o jakiego rodzaju badania chodzi ani przez kogo i kiedy zostały przeprowadzone. Takie informacje mogą więc wydawać się nierzetelne, a jednak są przekonujące. Fenomen ten tłumaczą słowa Postmana (1995:78), który stwierdził, że w dzisiejszym świecie „można, nie popadając w sprzeczność, powiedzieć niemal wszystko, pod warunkiem, że zacnie się od słów: „Badania pokazały...””.

Testy

Najlepszym sposobem na potwierdzenie zachwalanej w reklamie jakości, wydajności i skuteczności produktu są testy. Reklama wykorzystuje zaufanie jakim cieszy się ta forma weryfikacji i używa sformułowań typu:

(38) Przetestowane alergologicznie (Clinique, Repairwear Lift)

(39) Testowany na skórze wrażliwej (Vichy, Normaderm)

Żadnemu z tych stwierdzeń nie towarzyszą oczywiście wyniki tych testów czy przyjęte kryteria oceny produktu. To jednak umyka uwadze potencjalnych konsumentów, ponieważ test, tak samo jak badania, kojarzy się z działalnością naukową i automatycznie uznawany jest za obiektywną i rzetelną formę weryfikacji.

Jeszcze bardziej przekonujące jest przytoczenie wyników testów tak jak w poniższym przykładzie:

(40) Szyft pod oczy usuwający oznaki zmęczenia

Cienie pod oczami: -29%

Opuchnięcia: -25% (Vichy, Oligo 25)

Również w tym przypadku brak jest jakichkolwiek danych czy wyjaśnień dotyczących testu. Dodatkowo pierwsza linijka tekstu nie jest w żaden, oprócz fizycznego następstwa, sposób połączona z kolejnymi. Mimo to takie fragmenty mają dużą moc perswazyjną, nie tylko dlatego, że wykorzystują wiarygodność testu, ale również dlatego, że towarzyszy mu prestiż liczb, a oba elementy niejako automatycznie odsyłają czytelnika do świata nauki.

Autorytet

Innym sposobem na przekonanie odbiorców o jakości produktu jest odwołanie się do autorytetu. Autorytetowi przypisuje się, bowiem szczególnie wysokie kompetencje, przyznaje mu się cechy pewnej doskonałości. W efekcie ma możliwość wywierania wpływu na postępowanie innych ludzi, ich poglądy, działania i postawy (Szczepanski, 1980:13-14). Co więcej, „nasze społeczeństwo ma skłonność do zupełnie bezmyślnego zawierania osobom, które w danej sprawie zdają się być autorytetami” (Cialdini, 1999:20).

Oczywiście ekspert, by przekonać, musi być kompetentny w danej dziedzinie. W reklamach kosmetyków do twarzy ekspertem może być naukowiec, lekarz, specjalista w

dziedzinie kosmetyki lub opinia kompetentnej instytucji. Przykładem wykorzystania autorytetu właśnie tej ostatniej są następujące fragmenty:

(41) *Złoty Laur Konsumenta 2006* (Soraya, Krem przeciwzmarszczkowy)

(42) *Produkty rekomendowane przez Polskie Towarzystwo Dermatologiczne* (AA, Krem nawilżający)

W obu powyższych przykładach wykorzystany zostaje prestiż niezależnej, obiektywnej, uznanej instytucji.

Nie zawsze jednak firma dysponuje odpowiednimi certyfikatami czy opiniami specjalistów. W tym wypadku autorytetem może być anonimowy naukowiec, jak w tych przykładach:

(43) *[...] wszystko to dzięki naukowcom z Clinique* (Clinique, Repairwear Lift)

(44) *[...] naukowcy z laboratorium farmaceutycznego La Roche –Posay* (La Roche-Posay, Redermic)

W niektórych reklamach mamy do czynienia ze „stworzonym” ekspertem (przykłady 45-46). Wykorzystują one fakt, że już same słowa: ‘specjalista’, ‘specjalistyczny’, ‘ekspert’ wystarczą, bo wzbudzić zaufanie.

(45) *Specjalistyczny preparat* (Ziaja, Anno d’oro Lifting Solution, krem liftingujący)

(46) *Zaufaj ekspertowi* (AA, Krem nawilżający)

Czasami natomiast występuje bezpośrednie odwołanie się do autorytetu nauki, jako środowiska darzonych zaufaniem specjalistów:

(47) *The Eye Cream oparty jest na naukowym podejściu, nie na magii.* (Kanebo, Sensai Premier The Eye Cream)

(48) *Z pomocą przychodzi nauka* (La Roche-Posay, Redermic)

Podsumowanie

Celem tego artykułu było ukazanie cech łączących tekst reklamowy i naukowy. Liczne przykłady zaczerpnięte z tekstów reklamowych udowodniły obecność stylizacji naukowej w reklamach kosmetyków do twarzy. Najbardziej zauważalną cechą jest oczywiście precyzja, która jest również wymieniana jako jedna z podstawowych cech nauki, przejawiająca się w dużej ilości szczegółów i ciągłej obecności liczb. Ale występują także inne cechy, takie jak intelektualizm czy obiektywność.

W tym wszystkim nie można oczywiście zapominać, że jest to jedynie stylizacja i to zastosowana dla osiągnięcia określonego celu: zmiany postawy konsumenta i nakłonienia go do zakupu. Więc mowa tu jest raczej o języku pseudonaukowym, jak również o pseudoprecyzji i wreszcie, a może przede wszystkim, o pseudoobiektywności.

Artykuł pokazuje również, że język naukowy, raczej nieprzekonywujący w reklamie produktów tak zwykłych jak słodczyce czy spodnie, okazuje się idealny w reklamach produktów kreowanych na nadzwyczajne i superskuteczne, jak właśnie kosmetyki do twarzy. W wielu przypadkach scjentyzacja komunikatu sprawia, że tekst jest faktycznie niezrozumiały; jednak prestiż zapożyczony ze świata nauki z łatwością zamienia „niezrozumiałe” na „specjalistyczne” i przekonuje o profesjonalizmie procesu produkcji oraz o wynikającej z niego jakości i skuteczności kosmetyku.

Reklama i nauka, wbrew pozorom, okazują się zatem doskonałymi partnerami. Realizując hasło z reklamy L'Oréal: *Przez naukę do piękna*, obiecują klientkom twarz... naukowo piękną.

Bibliografia

- Bralczyk J., 1996: *Język na sprzedaż*, Warszawa, Business Press Ltd.
- Caples J., 2000: *Skuteczna reklama*, Warszawa, Dom Wydawniczy ABC
- Cialdini R., 1999: *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne
- Gajda S., 1982: *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*, Warszawa, PWN
- Grabiec B., 2006: *Il viso scientificamente bello. La persuasione nella pubblicità dei cosmetici di lusso*. Niepublikowana praca magisterska pod kierunkiem dr Marii Załęskiej, Katedra Italianistyki Uniwersytetu Warszawskiego
- Kwarciak B., 1997: *Co trzeba wiedzieć o reklamie*, Kraków, Wydawnictwo Profesjonalnej Szkoły Biznesu

- Lewiński P.H. , 1999: *Retoryka reklamy*, Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego
- Postman N., 1995: *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy
- Piętkowa R.,2001: „Paratekst w tekstach naukowych – informacja i/lub reklama” w: Bożena Witosz (red.) *Stylistyka a pragmatyka*, Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
- Rampin M., 2005: *Al gusto del cioccolato. Come smascherare i trucchi della manipolazione linguistica*, Milano, Ponte alle Grazie srl
- Szczepański J., 1980: „Autorytet w nauce” w: Rybicki P., Goćkowski J. (red), *Autorytet w nauce*”, Wrocław, Ossolineum
- Zboralski M., 1995: *Nomen-Omen, czyli jak nazwać firmę i produkt*, Warszawa, Businessman Book.

Summary

Scientification as a persuasive strategy in advertisements of facial beauty products

The article deals with the scientification of the language of advertisements of facial beauty products and its influence on the persuasiveness of the message. 49 advertisements analyzed in the paper have been published in Polish women magazines from June to December 2006. The advertisements taken into account use supposedly scientific language as a persuasive strategy in order to increase the credibility of the message through the appeal to the prestige of science as such. The texts seem indeed scientifically accurate due to detailed descriptions of ingredients of the products and the use of numbers, such as percentages, especially while quoting the results of tests, experiments and surveys. The advertisements appear very professional thanks to both the biological or medical terminology and to the opinions of the authorities in the matter. In this way the superficial characteristics of the scientific language are used as a rhetorical resource.

Przegląd piśmiennictwa retorycznego / Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant

Redakcja – Jakub Z. Lichański

Niniejszy przegląd, dla którego wzorem jest publikowana na łamach rocznika RHETORIK bibliografia retoryki z kręgu niemieckojęzycznego, będzie publikowany co kwartał. Obecny przegląd obejmuje najważniejsze, zdaniem redaktora, publikacje z lat 2006-2007 (na prawach wyjątków – także wcześniejsze). Są to m.in.:

DRUKI ZWARTE

BOGOŁĘBSKA Barbara, *Między literaturą i publicystyką*, Łódź 2006 Wyd. Piktora, 4^o, 116 s., bibl., ind.

BOLECKI Włodzimierz, Ryszard NYCZ, red., *Poetyka. Polityka. Retoryka*, Warszawa 2006 Wyd. IBL, 2^o, 392 s.

CYTOWSKA Maria, *Pochwały retoryki od antyku po okres Odrodzenia*. w: *STUDIA THORUNENSIO-CLASSICA, Tradycje antyczne w Polsce północnej*, op.cit., s. 145-155.

DAWIDEK-GRYGLICH Małgorzata, red., *Tekst-tura. Wokół innych form tekstu literackiego i tekstu jako dzieła sztuki*, Kraków 2005 Wyd. Korporacja Halart, 4^o, 174 s.

JAKUBOZE Adrian, Maria E. Pobieżyńska, Michał Zaczek, *Baśń – Oralność – Zagadka. Studia*, zob. Lichański Jakub Z., red.

JASIŃSKI Tomasz, *Polska barokowa retoryka muzyczna*, Lublin

2006 Wyd. UMCS, 2^o, 368 s., katalog figur, bibl., ind.

JELONEK Tomasz, *List do Hebrajczyków – list czy przemowa?* w: *Język Biblii a język współczesny*, op.cit., s. 49-72.

JĘZYK, *Język Biblii a język współczesny*, praca zbiorowa, Kraków 2006 Wyd. WAM, 2^o, 96 s.

KUPIS Bogdan, *Niedoceniony podręcznik retoryki Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)*, Warszawa-Lublin 2006, 4^o, 368 s. [*Studia Marianorum*, 10]

LICHAŃSKI Jakub Z., *Konstanty Ildefons Gałczyński-Horacjusz*. [w]: *Konstanty Ildefons Gałczyński*, red. J. Okoń, Katowice 2006 Wyd. UŚI, s. 221-240 [seria: Biblioteka Polonistyczna]. UWAGA: retoryczna analiza wiersza.

LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka*. w: ULICKA Danuta, red., *Literatura. Teoria. Metodologia*, wyd. 3 zm. i uzup., Warszawa 2006 Wyd. Wyd. Polonistyki UW, s. 515-576.

LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka. Historia – Teoria – Praktyka*, t. 1-2, Warszawa 2007 Wyd. DiG, 2⁰, t. 1, 238 s., t. 2, 210 s., tab., bibl., Summary, indeksy.

LICHAŃSKI Jakub Z., red., *Baśń – Oralność – Zagadka. Studia*, Warszawa 2006 Wyd. DiG, 2⁰, 378 s., bibl., indeks. [Studia i Materiały, t. 1]

NEHRING Przemysław, *Retoryczne aspekty „Żywota św. Antoniego” Św. Atanazego*. w: *STUDIA THORUNENSIO-CLASSICA, Tradycje antyczne w Polsce północnej*, op.cit. s. 157-169.

OKOŃ Jan, *Na scenach jezuickich w dawnej Polsce*, Warszawa 2006 Wyd. DiG i OBTA, 2⁰, 356 s., 15 il., ind., + 394 s., 17 il., ind. [uwagi nt retoryki rozrzucone w większości tekstów]

PANUŚ Kazimierz, *Historia kaznodziejstwa*, Kraków 2007 Wyd. Salwator, 4⁰, 504 s., bib 1, indeksy [nie zawiera szerszych uwag nt teorii kaznodziejstwa bądź retoryki]

PINDEL Roman, *Biblia a retoryka*. w: *Język Biblii a język współczesny*, op.cit., s. 33-48.

SŁOWNIK, Słownik szkolny języka polskiego, Kraków 2006 Wyd. Zielona Sowa, 4⁰, 576 s. [hasło: *retoryka*, s. 408-409; zawiera jeszcze ponad dziesięć haseł związanych z retoryką]

SOBCZAK Barbara, Zgólkowa Halina, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, Poznań 2007 Wyd. Poznańskie, 2⁰, 224 s. [zawiera 19 rozpraw]

STUDIA THORUNENSIO-CLASSICA, Tradycje antyczne w Polsce północnej, Warszawa 2002, Wyd. PTF, OBTA UW, 4⁰, 256 s. [Acta Societatis Philologiae Polonorum, vol. IV]

ARTYKUŁY Z CZASOPISM

AWIANOWICZ Bartosz, *Miejsce wspólne, pochwała, nagana i porównanie w „Progymnasmatach” Aftoniosa oraz w łacińskim przekładzie Rudolfa Agricoli*, „Terminus” R. VII (2005), z. 1-2 (12-13), s. 307-310.

BUCKLEY Irena, *La topique chrétienne dans le discours politique contemporain lithuanien*, „Forum Artis Rhetoricae” 1-2 (8-9) 2007, s. 64-73.

CICHOCKA Helena, *Dionizjusz z Halikarnasu a retoryka (O dawnych mówcach)*, „Terminus” R. VII (2005), z. 1-2 (12-13), s. 53-69.

HASKINS Ekaterina, *Religion, Cultural Memory, and the Rhetoric of National Identity in Russia*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (8-9) 2007, s. 49-63.

LICHAŃSKI Jakub Zdzisław, *Retoryka i ekonomia*, „Forum Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s. 60-75.

LICHAŃSKI Jakub Zdzisław, „*Theology of liberation*” and its Tradition in Poland – Church, Politics, and Rhetoric in 1981-1989, „Forum Artis Rhetoricae” 1-2 (8-9) 2007, s. 74-83.

MACHAJ Mateusz, Jan Lewiński, *Od metody do retoryk*, „Forum Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s. 35-59.

MARIN Noemi, *From Banned Rhetoric to Public Legitimacy: Religion and National Discours in Post-Communist Romania*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (8-9) 2007, s. 30-48.

ORNATOWSKI Cezar, *Rhetoric and Science: Oxymoron or Tautology*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1(7) 2006, s. 7-34 [analiza najnowszych tendencji w badaniach relacji: retoryka a nauka]

ORNATOWSKI Cezar, *Rhetoric, Religion, and Politics in the Talks between the Church and the Authorities in Poland, 1980-1989*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (8-9) 2007, s. 6-29.

ROSIŃSKA Agnieszka, *Językowy obraz pojęcia mężczyzna w reklamach prasowych*, „Studia Medioznawcze/Media Studies”, vol. 4 (14) 2003, s. 62-73.

SEROCZYŃSKI Grzegorz, *Językowe środki perswazji w kazaniach kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Prace Filologiczne”, tom I, 2005, s. 125-141.

SIWIERSKA-CHMAJ Anna, *Ojczyzna, naród, społeczeństwo – funkcjonowanie terminów w exposé premierów Polski w latach 1919-2001*, „Studia Medioznawcze / Media Studies”, vol. 4 (14) 2003, s. 74-96.

SOKOŁOWSKI Mikołaj, *Mowy pogrzebowe wygłoszone z powodu śmierci Adama Mickiewicza wobec tradycji gatunku*, „Pamiętnik Literacki”, R. XCVI, 2005, z. 4, s. 123-141.

SPIERALSKA Beata, „*Musimy się porozumieć*” – monolog Bérengera w „*Niepłatnym mordercy*” E. Ionesco, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (2) 2004, s. 45-55.

SZABELSKA Hanna, *Metamorfozy toposu Arystotelesowej <obscuritas>. O filozoficznych i teologicznych koneksjach retoryki renesansowej*, „Terminus”, R. VII (2005), z. 1-2 (12-13), s. 141-173.

WOJTOWICZ Witold, *Między oralnością a pismem. Kilka uwag o staropolskiej „Legendzie o św. Aleksym”*, „Pamiętnik Literacki” R. XCVIII, 2007, z. 2, s. 185-206.

*ZAPOLSKA Anna, *Slogan – forma medialnej retoryki*, „Edukacja i Dialog” 2005:4

WYDANIA

PAPCZYŃSKI Stanisław, *Prodromus Reginae Atrium sive Informatio Tyronum Eloquentiae*, ed. Casimirus Krzyżanowski MIC, Varsaviae 2001 Wyd. Institutum Historicum Marianorum, 4⁰, 336 s. [Fontem Historiae Marianorum, vol. 11]

TŁUMACZENIA

AFTONIOS, *Progymnasmata* [fragmenty], tł. Bartosz Awianowicz, „Terminus” R. VII (2005), z. 1-2 (12-13), s. 311-329.

AGRICOLA Rudolf, *Progymnasmata* [fragmenty], wyd. Bartosz Awianowicz, „Terminus” R. VII (2005), z. 1-2 (12-13), s. 329-331.

KWINTYLIAN Marek Fabiusz, *Kształcenie mówcy: ks. I, II, X*, tł. Mieczysław Brożek, Warszawa 2002 Wyd. Akad. ŻAK, 4⁰, 312 s. [UWAGA, jest to przedruk wydania : Wrocław 1951, BN II.]

PAPCZYŃSKI Stanisław, *Zwiastun Królowej Sztuk*. w tegoż, *Pisma zebrane*, red. nauk. Andrzej Pakuła MIC, tł. zbior., Warszawa 2007 Wyd. Księży Marianów MIC, 8⁰, s. 77-594.

PLETT Heinrich E., *Modernizacja klasycznej retoryki*, tł. Paweł Stroński, „Forum Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s. 76-88.

RECENZJE

AWTUCHOWICZ Tamara A., *Poezja ritoriki...* Mińsk 2005; rec. BOGOŁĘBSKA Barbara, „Forum Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s.

MEYNET Roland, *Wprowadzenie do hebrajskiej retoryki biblijnej*, tł. Kazimierz Łukowicz, Tomasz Kot SJ, Kraków 2001 [seria: *Myśl teologiczna*, 30]; rec. POBIEŻYŃSKA Maja E., „Forum Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s. 97-99.

MEYNET Roland, *Język przypowieści biblijnych*, tł. Andrzej Wałęcki, Kraków 2005 [seria: *Myśl teologiczna*, 51]; rec. LICHĄŃSKI Jakub Z., „Forum Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s. 99-100.

SHOLEM Gershom, *Rhetorik und Literatur*, wyd. Stéphane Moses, Sigrid Weigel, Köln, Weimar, Wien 2000; rec. LICHĄŃSKI Jakub Z., „Forum Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s. 96-97.

UEDING Gert, red., *Rhetorik: Begriff – Geschichte – Internationalität*, Tuebingen 2006; rec. LICHĄŃSKI Jakub Z., „Forum Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s. 101-106; tenże „Przegląd humanistyczny”, R. LI, 2007, z. 4 (403), s. 150-153.

OBREMSKI Krzysztof, „Retoryka” w wychodku zlewni mleka, „Teksty

drugie” 2005:5, s. 213-218 [na marg.
Poetyki i Retoryki Arystotelesa]

PŁUCIENNIK Jarosław, *Czy tylko logos? Hermeneutyczny sceptycyzm a retoryka*, „Teksty drugie” 2005:5, s. 130-134 [na marg. książki Michała Rusinka *Retoryka i retoryczność*, Kraków 2003]

Przegląd nowości, recenzje / *Librorum existimationes*

1. Karsten Bredemeier (2007) *Czarna retoryka. Siła i magia języka*. Warszawa, Studio Emka.

W omawianej książce „[...] mamy do czynienia z czarną retoryką, instrumentalizacją mowy przez wprowadzanie werbalnych min wybuchowych i przyprawianie jej słowami działającymi jak arszenik” (str. 11). Autor zwraca się do czytelników, których „[...] interesuje zapewne profesjonalne stosowanie, w celu ataku lub obrony, opisywanych tu technik i instrumentów [...]” (str. 11) – czyli, zgodnie z jego własnym obrazowaniem, używanie bomby i trucizny w jednym, a zatem komunikacja z gruntu agresywna... Takie podejście do kwestii etyki komunikacji wydaje się dość osobliwe u autora, przedstawianego na okładce książki m.in. jako teolog (a także dziennikarz oraz jeden z najlepszych konsultantów z zakresu komunikacji międzyludzkiej w telewizji i różnych znanych przedsiębiorstwach). W innym miejscu Bredemeier pisze: „[c]zarna retoryka to dla mnie manipulatywna możliwość posłużenia się wszelkimi środkami retorycznymi, dialektycznymi, erystycznymi i rabulistycznymi chwytami nie tylko w celu prowadzenia rozmowy, lecz także po to, by ją umyślnie skierować na pożądane tory i jednocześnie doprowadzić rozmówcę bądź publiczność do przyjęcia określonego wniosku” (str. 13). Takie skojarzenie retoryki (czemu nie erystyki czy rabulistyki?) z manipulacją (i to traktowaną jako neutralna etycznie, gdyż „usprawiedliwiona” przez wymóg skuteczności) to czarna retoryka wobec klasycznego pojęcia retoryki, wyznaczonego przez ideał etyczny *vir bonus dicendi peritus*.

Książka *Czarna retoryka. Siła i magia języka* stanowi w istocie ujęcie zagadnienia dominacji z innej perspektywy niż opracowanie Wasilewskiego (2006) *Retoryka dominacji* (zob. recenzja w tym tomie). Praca Bredemeiera zalicza się bowiem do popularnego obecnie nurtu poradników typu: „jak zwyciężyć?”, „jak osiągnąć sukces?”, co stanowi po prostu atrakcyjne marketingowo sformułowanie kwestii dominowania. W odróżnieniu od Wasilewskiego, Bredemeier stosuje pojęcie retoryki tylko do komunikacji językowej, czyli zgodnie z antycznym podejściem do retoryki. Jednak proponowane przez autora definicje różnych obszarów pośrednio związanych z retoryką są niezbyt precyzyjne. Wprawdzie w definicji rabulistyki (interpretacji prawa polegającej na wyszukiwaniu w nim różnych kruczków prawnych) początkowo określa się ją jako „wyrafinowaną sztukę argumentowania”, lecz autor w końcu przyznaje, że chodzi o argumentowanie w „[...] nie

zawsze odpowiadający prawdzie sposób” (str. 13); jednak erystyka (dążenie do zwycięstwa w sporze za wszelką cenę, także kosztem nieuczciwych i niemerytorycznych chwytów, zob. np. Wierzbicka w tym tomie) została przedstawiona jedynie jako „wyższa szkoła biegłości w sztuce prowadzenia sporów”, a jej wątpliwy etycznie charakter został ujęty ogólnikowym i nieprecyzyjnym stwierdzeniem: „Często jednak nie ma tu znaczenia treść przekazu, lecz jedynie żelazna argumentacja, której celem jest obrona swojej racji” (str. 13). Taka definicja prowadzi z kolei do pytania, co dokładnie autor ma na myśli, mówiąc o „żelaznej argumentacji” i jak zdefiniowałby zwykle argumentowanie, odmienne od erystyki.

Autor dzieli swój wywód na pięć nierównych części, organizując go w konwencji samouczka, z częścią przykładową i ćwiczeniami. Po wstępnych definicjach czarnej retoryki, w części II, najobszerniejszej, Bredemeier omawia jej podstawowe zasady, ilustrując je licznymi anegdotami. Część III, najkrótsza, omawia z kolei pułapki czarnej retoryki i sposoby obrony przed nimi. Dwie ostatnie części poświęcone są „sile i magii” technik zadawania pytań oraz apelowania, które autor uważa za najbardziej skuteczne formy dominowania poprzez kierowanie rozmową.

Nieprecyzyjne w stosunku do ogólnie przyjętych rozróżnienia z I części odzwierciedlają się w pozostałych częściach. W proponowanych technikach pomieszane są bowiem wskazówki dotyczące skutecznej retorycznie komunikacji z sugestiami nawiązującymi do zadeklarowanej w definicji czarnej retoryki manipulacji (np. uwagi dotyczące „umiejętnego wkalkulowania żalu” we własną strategię komunikacyjną, str. 62). Makiawelizm czy realizm? Czy można odróżnić nieuczciwe i uczciwe przekonywanie? Czy może właściwszym podejściem jest realistyczne łączenie umyślnego manipulowania i efektywnego motywowania w tzw. motipulacje (str. 11)? Napięcie między standardami etycznymi komunikacji a skutecznością osiągania własnych celów towarzyszy retoryce od zarania; zatem warto byłoby, aby zwłaszcza w samouczkach jasno kwalifikować etyczną wartość proponowanych technik i w ten sposób kształtować wrażliwość na jakość komunikacji. Część III deklaruje właśnie taki cel, omawiając pułapki czarnej retoryki: ale z wyżej podanych definicji wynikałoby, że sama z siebie jest pułapką...

Książka Bredemeiera ma wiele zalet, takich jak żywy, przystępny wywód czy zorganizowanie na małe „jednostki lekcyjne” z komentarzem i ćwiczeniami. Szkoda zatem, że tak atrakcyjne przedstawienie problemu idzie w parze z mieszaniem różnych pojęć i nadmiernym upraszczaniem zarówno dla *docere*, jak i dla *delectare* (jak na przykład odwoływanie się do chwytliwego pojęcia „siły i magii” zamiast rzeczowej analizy czy też piętrzenie niespójnych obrazów – czarna retoryka jako bomba, trucizna, magia, siła). Jak

mawiał Einstein, należy wszystko przedstawiać najprościej, jak tylko można – ale nigdy jeszcze prościej...

Maria Załęska

2. Jacek Wasilewski (2006) *Retoryka dominacji*. Warszawa, Wydawnictwo Trio.

Zakres tematyczny pracy *Retoryka dominacji* jest imponujący. Po części wstępnej, poświęconej na analizę pojęcia dominacji, autor podzielił przejawy dominacji na poziom przedwerbalny, poziom języka, poziom ról społecznych oraz poziom dyskursu publicznego, którym odpowiadają kolejne części książki. Pierwsze trzy części analityczne są bardzo rozbudowane, natomiast ostatnia jest zaskakująco krótka, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę rozliczne przejawy dominacji właśnie z komunikacji publicznej oraz historyczne źródła retoryki, zajmującej się dyskursem publicznym (w trzech gatunkach: politycznym, sądowniczym i celebracyjnym). Być może uzasadnieniem przyjętego podziału jest fakt, że pewne przejawy dominacji w dziedzinie dyskursu publicznego zostały uwzględnione także w części trzeciej, poświęconej rolom społecznym.

Interesująca jest relacja klasycznych ujęć retoryki w stosunku do proponowanej przez autora „retoryki dominacji”. Po pierwsze, rozległość potraktowania tematu „retoryki dominacji” świadczy o ewolucji samego pojęcia „retoryka”. Praktycznie do XX wieku, zgodnie z etymologią terminu (‘retoryka’ wywodzi się z gr. *ero* ‘mówić’, ‘wygłaszać mowy’), do jej przejawów zaliczano jedynie komunikację, najpierw tylko ustną, potem także pisemną, w każdym razie niewątpliwie werbalną i świadomie zaplanowaną. Autor natomiast zalicza do „retoryki dominacji” także przejawy zachowań niewerbalnych, których „retoryczności” jednostka nie jest świadoma (jak np. ubiór, czas, porządek interakcji) i które opisuje się raczej w perspektywie semiotyki. Zaliczenie tych zjawisk do „retoryki dominacji” wiąże się z pojemnością terminu „retoryka” w szerokim znaczeniu, w którym pojęcie to odnosi się do wszelkich zjawisk, jakim można przypisać wywieranie wpływu perswazyjnego (retoryka architektury, retoryka przestrzeni, retoryka muzyki...).

Po drugie, w tradycyjnych badaniach bierze się pod uwagę teksty są przemyślane i zaplanowane, od *inventio* do *pronunciatio*; autor natomiast zajmuje się tekstami różnego typu, często okazjonalnymi, przygodnymi, niezaplanowanymi – czyli takimi, których opis ujmuje się równie często w kategoriach „języka” (język dominacji, przemocy, współczucia, itp.) jak i

w kategoriach „retoryki” (retoryka dominacji, przemocy, współczucia, itp.). Niejako ubocznie terminologia stosowana w książce świadczy o zmianach znaczeniowych pojęcia „retoryka”: odnosi się ono już nie tylko do indywidualnie zaplanowanego tekstu, lecz także do rozpoznawalnych wzorców używania języka. Uzus ten nie jest (i zapewne nie może być) ściśle przestrzegany, ze względu na płynność tak ujmowanych pojęć: w każdym razie na kwestie ściśle językowe, przedstawiane z perspektywy pragmatyki, autor poświęca II część analityczną swojego opracowania.

Wartość omawianej książki polega zarówno na szerokości horyzontów badawczych autora, jak i na interesujących kontrastach, w jakich opisuje zjawisko dominacji. Zwłaszcza w części III ciekawe jest zdefiniowanie par ról społecznych (typu rodzic – dziecko, nauczyciel – uczeń) poprzez charakterystyczny dla nich typ dominacji (kto, czego, od kogo i w jakiej sytuacji może wymagać) oraz specyficzne wzorce językowe (słownictwo, konstrukcje gramatyczne, akty językowe). Do zjawiska dominacji autor zalicza także relacje, które przyjęło się opisywać raczej metaforami „współpracy” czy „pomocy” itp., jak na przykład relację nauczania („dominacja przez nauczanie”). Układ książki – podział na logicznie ułożone i ponumerowane krótkie części – pozwala na przyjęcie różnych strategii lektury: czytanie w sekwencji zaproponowanej przez autora lub, dzięki systemowi odsyłaczy do innych części, czytanie według klucza interesującego konkretnego czytelnika.

Wszechstronność opracowania tematu, niebanalne przykłady oraz wywód autora – oparty na teorii, lecz dający niezwykle interesujący wgląd w codzienną praktykę komunikacyjną w perspektywie zachowań dominacyjnych – inspirują czytelnika do własnych obserwacji na temat, który dotyczy wszystkich mówiących.

Maria Załęska

3. BOGOŁĘBSKA Barbara, *Między literaturą i publicystyką*, Łódź 2006 Wyd. Piktora, 4⁰, 116 s., bibl., ind.

Jest to ważki tom przynoszący w dwu działach *Konteksty stylistyczne* oraz *Konteksty retoryczne* ogółem piętnaście rozpraw, z których siedem jest poświęconych wyłącznie problematyce retorycznej. Są to: rozważania nt kształtowania polskiej terminologii retorycznej w XIX i XX w., próba podsumowania obecnego stanu badań w Polsce nad retoryką i jej zastosowaniami, analiza języka i stylu kaznodziejstwa polskiego w XIX i XX-wiecznych kompendiach retorycznych, czy wreszcie uwagi nt retoryki w szkole. Ponadto są

jeszcze dwa studia poświęcone pograniczu poetyki, stylistyki i retoryki oraz analizie przemówień w ujęciu współczesnych retoryki praktycznych. Na osobną uwagę zasługuje próba podsumowania dorobku w zakresie retoryki jednego z jej najbardziej zasłużonych badaczy, jakim był Mirosław Korolko [por. wspomnienie o M. Korolce, *FORUM ARTIS RHETORICAE*, nr 1 (7) 2006, B. Bogołębska, *Mirosława Korolki syntezy i refleksje retoryczne*, s. 106-109].

Niezwykle cenne w pracach Barbary Bogołębskiej jest łączenie badań nad stylistyką oraz nad retoryką; pozwala to autorce na pełniejsze ukazanie analizowanych kwestii oraz na ukazanie, jak częstokroć nasi przodkowie mylili obie te gałęzie nauki. Pozwala także na pełniejsze zrozumienie, iż zagadnienia stylistyczne w retoryce nie służą wyłącznie tzw. *ozdobności stylu*, lecz są elementami konstrukcji argumentacyjnych.

Należy przypomnieć, iż Barbara Bogołębska jest autorką tak ważnych prac o retoryce, jak *Tradycje retoryczne w stylistyce polskiej. Narodziny dyscypliny* (1996) czy tomu zbiorowego *Studia o stylistyce i retoryce* (2001). Niniejszy tom, mimo że zawiera pojedyncze artykuły, pozwala na cząstkowe choćby uporządkowanie naszej wiedzy o kształtowaniu się retoryki, jako dyscypliny naukowej w Polsce, szczególnie w wieku XIX. Badania nad tymi kwestiami są szczególnie zaniedbane, a zarazem bardzo kłopotliwe i tu lukę tę znakomicie wypełnia studium Barbary Bogołębskiej.

(J.Z.L.)

4. KUPIS Bogdan, *Niedoceniony podręcznik retoryki Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)*, Warszawa-Lublin 2006, 4⁰, 368 s. [*Studia Marianorum*, 10]

Praca Bogdana Kupisa wypełnia bardzo przykrą lukę w naszej wiedzy i na temat dziejów retoryki w Polsce w II poł. wieku XVII, i na temat recepcji w ówczesnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów tradycji myśli retorycznej antycznej oraz współczesnej, w tym zachodnioeuropejskiej.

Studium B. Kupisa, mimo skromnie określonego tytułem zakresu pracy, daleko wykracza poza „czysty opis” podręcznika Stanisława Papczyńskiego. Autor w sposób zwięzły a zarazem kompetentny ujął podstawowe problemy związane z historią i teorią retoryki; szczególnie te, które były niezbędny dla jasnego przedstawienia zalet podręcznika Papczyńskiego. Omawiana praca składa się z pięciu rozdziałów oraz wstępu i zakończenia. Rozdział I – **Wiek XVII wiekiem baroku** – to próba zarysowania tła kulturalnego i

filozoficznego epoki, w której przyszło żyć Stanisławowi Papczyńskiemu. Rozdział II – **Stanisława Papczyńskiego przygotowanie retoryczne** (*praeparatio rhetorica*) – poświęcony jest jednemu z najbardziej interesujących zagadnień, a mianowicie – erudycji Papczyńskiego w zakresie retoryki oraz jak owa erudycja przejawia się w *Prodromus*. Autor, w sposób zwięzły, ale w pełni poprawny, opisuje poglądy ponad dwudziestu teoretyków retoryki, od Arystotelesa i Marka Tulliusza Cicerona poczynając, a na Johannie Gerhardzie Vossiusie czy Zygmuncie Lauxminie kończąc. Rozdział III – **Stanisława Papczyńskiego działalność retoryczna** (*activitas rhetorica*) – jest próbą pokazania Papczyńskiego jako nie tylko teoretyka, czy wykładowcy retoryki, ale także i oratora. Szczególną uwagę poświęca badacz wspomnianej już mowie powitalnej na cześć Stanisława Herakliusza Lubomirskiego i przeprowadza jej szczegółową analizę (s. 162-186). Badacz omawia także działalność kaznodziejską Papczyńskiego i próbuje pokazać nie tylko konstrukcje formalne kazań, ale i ich wagę teologiczną. Rozdział ten kończy wykaz dostępnych w Polsce egzemplarzy *Prodromus*. Rozdział IV – **Ćwiczenia retoryczne** (*progymnasmata*) – poświęcony jest szczegółowemu omówieniu *ćwiczeń przygotowawczych*, które w teorii oraz praktyce retoryki odgrywały i odgrywają rolę niezwykle istotną. Ta część studium, acz poświęcona wyłącznie opisowi konkretnego podręcznika, wnosi bardzo wiele do zrozumienia czym tak naprawdę były *progymnasmata*. Szkoda, iż autor nie pokusił się o wprowadzenie sugestii dotyczących, jak praktycznie posługiwać się tym narzędziem w dzisiejszym nauczaniu retoryki. Rozdział V – **Nucleus retoryki** – stanowi niejako ukoronowanie studium: badacz stara się uporządkować wiedzę nt teorii retoryki, która zawarta jest w *Prodromus*. Jest to zwięzłe i ciekawie zaprezentowane omówienie zawartości merytorycznej dzieła Papczyńskiego

We wstępie badacz przedstawia założenia swej pracy, jej cele oraz wskazuje na trudności, jakie napotyka już choćby tylko opis traktatu retorycznego Papczyńskiego. Zakończenie jest nie tylko podsumowaniem wcześniejszych uwag, ale dobitnie podkreśla, iż zachowany *Prodromus* był tylko wstępem do dzieła ogólniejszego, którego jednak Papczyński nie wydał. Czy je napisał – pozostaje pytaniem, na które trzeba szukać odpowiedzi. W zakończeniu autor przedstawia też, w skrócie, założenia pracy.

W sumie – otrzymaliśmy studium bardzo rzetelnie przygotowane, które – powtarzam – daleko wykracza poza niezwykle skromnie zakreśloną tytułem problematykę. Omawiana książka nie jest tylko opisem zawartości oraz źródeł podręcznika Papczyńskiego, ale szeroką panoramą kształtowania myśli retorycznej, co najmniej w wiekach XVI i XVII (o odwołaniach do historii retoryki nie wspomnę, bowiem były one i konieczne, i oczywiste przy tak zamierzonej

pracy). Z uwag krytycznych najpoważniejsza dotyczy braku trzech niezwykle ważnych pomocy: bibliografii (nie rozwiązuje tego problemu bibliografia zamieszczona w przypisach), indeksu nazwisk oraz indeksu rzeczowego. Studium Kupisa to ważki wkład nie tylko w poznanie zasług księdza Stanisława Papczyńskiego jako teoretyka retoryki oraz ... artysty (oratora), ale i w badania nad retoryką II połowy wieku XVII.

Jakub Z. Lichański

5. SOBCZAK Barbara, Zgólkowa Halina, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, Poznań 2007 Wyd. Poznańskie, 2⁰, 224 s. [zawiera 19 rozpraw]

Tom jest pokłosiem konferencji, która odbyła się w Poznaniu, w marcu 2005 roku. Przynosi on ogółem 19 rozpraw omawiających różne aspekty retoryki. Autorami rozpraw zamieszczonych w omawianym tomie są: Barbara Bogolebska (problem terminologii retorycznej w XIX i XX w.), Tadeusz Zgółka (retoryka w szkole), Monika Peplińska i Małgorzata Świącicka (nauczania retoryki na poziomie akademickim), Joanna Jonczek (nauczanie retoryki na studiach politologicznych), Luiza Rzymowska (specjalizacja – retoryka stosowana), Jolanta Jabłońska-Bonca (retoryka a prawo), Małgorzata Rzesutko-Iwan (retoryka a komunikacja przed sądem), Wiesław Przyczyna i Henryk Sławiński (homiletyka i retoryka), Jerzy Bralczyk i Jacek Wasilewski (polityka a retoryka), Barbara Rogowska (polityka i retoryka – na przykładzie propagandy politycznej), Bartłomiej Maliszewski (retoryka a warsztat dziennikarski), Oliwia Tarasewicz (retoryka a reklama), Kazimierz Ożóg (retoryka a postmodernizm), Michał Rusinek (retoryka a teoria literatury), Izabella Górka (retoryka a podmiotowość), Marek Skwara (retoryka a sztuki wizualne – problem ekfrazy), Witold Wojtowicz (retoryka w badaniach tekstów średniowiecznych), a także Stefan Niesiołowski (retoryka i polityka – z perspektywy polityka) oraz piszący te słowa (próba oceny stanu badań i perspektyw polskiej retoryki). rozrzut tematyczny, który może czasem utrudniać lekturę, pokazuje zarazem szerokość zainteresowań oraz wielość ujęć metodologicznych dotyczących retoryki. niezaprzeczalna zasługą ośrodka poznańskiego kierowanego przez Halinę i Tadeusza Zgółków jest konsekwencja w rozwijaniu badań nad retoryką. Tom *Perspektywy polskiej retoryki* uświadamia zresztą, iż retoryka, może jeszcze nie tryumfalnie, ale powróciła i do szkoły średniej, i na wyższe uczelnie – jako osobna dyscyplina wiedzy. Jej zaś zastosowania m.in. w dziennikarstwie, naukach prawnych, czy politologii nie ulegają wątpliwości i okazują się wielce przydatne; także – jej związki z polityką są niekwestionowane.

Należy mieć nadzieję, iż kierunki badań, jakie wyznacza książka *Perspektywy polskiej retoryki* będą rozwijane przez kolejnych badaczy. Jedyne żal, jaki można mieć do wydawcy tego cennego tomu, to brak w nim indeksów, co szalenie utrudnia lekturę tej, jakże ważnej i potrzebnej książki.

(J.Z.L.)

6. PAPCZYŃSKI Stanisław, *Prodromus Reginae Atrium sive Informatio Tyronum Eloquentiae*, ed. Casimirus Krzyżanowski MIC, Varsaviae 2001 Wyd. Institutum Historicum Marianorum, 4^o, 336 s. [Fontem Historiae Marianorum, vol. 11]

Trudno recenzować podręcznik retoryki z wieku XVII; swoje uwagi zatem sprowadzę do kwestii dotyczących układu podręcznika i spraw edytorskich. Podręcznik zaskakuje, bowiem jest to praktyczne kompendium, wskazujące jak, z wykorzystaniem progymnasmatów, przygotowywać mowy. Wielką zaletą jest fakt, iż zawiera on przykłady mów oraz ich najogólniejsze analizy; z tego punktu widzenia jest to dzieło o wielkiej wartości. Zaskakiwać natomiast może, z teoretycznego punktu widzenia, niechęć autora do szerszego omawiania przedstawianych zagadnień oraz brak, czasem, odesłania do pełniejszej literatury przedmiotu. Autor deklaruje wykorzystanie bowiem dzieł Arystotelesa, M.F. Kwintyliana, Cypriana Soareza, Mikołaja Caussinusa, Zygmunta Lauxmina oraz, co dziwne, Jerzego z Trapezuntu. Jest to zatem dość typowy szkolny podręcznik o praktycznym nastawieniu.

Samo wydanie jest zrobione wedle najlepszych wymogów sztuki edytorskiej; autor wykorzystał wszystkie wydania i postarał się dać najpełniejszą, absolutnie poprawną, o ile pozwalają źródła, lekcje jednego z najważniejszych dzieł polskiej retoryki z wieku XVII.

Por. też, poz. 2.

(J.Z.L.)

7. PAPCZYŃSKI Stanisław, *Zwiastun Królowej Sztuk*, tł. i opr. Bogdan Kupis. W: tegoż, *Pisma zebrane*, red. nauk. Andrzej Pakuła MIC, tł. zbior., Warszawa 2007 Wyd. Księży Marianów MIC, 8^o, s. 77-594.

Przekład dzieła Stanisława Papczyńskiego jest godny odnotowania i ze względu na samego autora i wagę jego dzieła, jak i na odwagę tłumacza, który musiał zdecydować się na wybór określonej terminologii retorycznej. Powiedzmy od razu, iż sama edycja, jak i tłumaczenie nie budzą zastrzeżeń. Otrzymaliśmy zatem, co jest godne najwyższej pochwały, jeden z

ważniejszych utworów późnobarokowych; co istotniejsze – zamieszczony wraz z innymi utworami Stanisława Papczyńskiego pozwala przeprowadzić interesującą paralelę pomiędzy wskazówkami teoretycznymi naszego retora, a jego praktyką pisarską.

Ponieważ o studium tłumacza i badacza nt Papczyńskiego jako retora jest w niniejszym numerze osobna recenzja, por. poz. 2, swoje uwagi ograniczę tylko do sugestii, iż dobrze byłoby pozycję tę wydać także osobno, ale jak sądzę – wraz z oryginałem łacińskim.

(J.Z.L.)

8. LICHĄŃSKI Jakub Z., *Retoryka. Historia – Teoria – Praktyka*, t. 1-2, Warszawa 2007 Wyd. DiG, 2⁰, t. 1, 238 s., t. 2, 210 s., tab., bibl., Summary, indeksy.

Termin „retoryka” przewija się ostatnio bardzo często w polskim życiu politycznym i to w najrozmaitszych kontekstach. Można by domniemywać, że jego konotacja robi wrażenie czegoś zdecydowanie negatywnego: „retoryka” danej partii politycznej, „retoryka” danego działacza politycznego, a ogólnie rzecz biorąc „retoryka” polityki – oto nieliczne przykłady używania tego terminu w polskich mass-mediach; pozostają odbiorcy retoryki – np. „ogłupiani retoryką ludzie”, którzy występują w jednym z ostatnio wydanych felietonów Tomasza Lisa (*Pis-neyland*, Świat Książki, Warszawa 2007, s. 124).

W uproszczeniu możemy powiedzieć, że poczynając od Arystotelesa –retoryki nauczano w antycznych szkołach i uczelniach, a jej nauczyciele – przede wszystkim sofisci, pobierali za tę naukę (zwłaszcza w okresie tzw. drugiej sofistyki: II/III w. n. e.) duże, jak na owe czasy, pieniądze. Jeśli ktoś retoryki nie znał, mógł być po prostu przez słuchaczy wyśmiany (dzisiaj np. wygwizdany?) – i to nie tylko w dosłownym tego słowa znaczeniu.

We współczesnych nam czasach ze znajomością retoryki bywa rozmaicie. Na pewno nie odważą się bez odpowiedniego przygotowania z zakresu retoryki wystąpić przed audytorium mówcy w krajach o rozwiniętej demokracji; oczywistym przykładem są dla nas Stany Zjednoczone i kraje anglojęzyczne, w których retoryka jest jednym z obowiązujących przedmiotów w szkołach oraz na wyższych uczelniach. U nas mówić każdy może, trochę lepiej, trochę gorzej... ośmieszając niekiedy osobę lub problem, o którym mówi.

Polska tradycja badań nad retoryką była, wbrew pozorom, bardzo bogata (zwłaszcza w XVI wieku – praktyczne powiązanie retoryki z polityką), ale tylko nieliczni potrafili obecnie fachowo i w sposób twórczy, a jednocześnie wybiórczy, z tajników retoryki korzystać.

Dla osób zainteresowanych zdobywaniem umiejętności poprawnego mówienia i pisania z pewnością będzie interesujący, a przede wszystkim przydatny, najnowszy – dwutomowy polski podręcznik (Jakub Z. Lichański *Retoryka. Historia – Teoria – Praktyka*: t. I s. 237, t. II s. 210, Warszawa DiG 2007). Jest to właściwie obszerna monografia ilustrowana przykładami praktycznego zastosowania retoryki; jej autor – prof. dr hab. Jakub Zdzisław Lichański, założyciel *Polskiego Towarzystwa Retorycznego*, jest jednym z najlepszych polskich znawców rozwoju sztuki retorycznej na szerokim tle kulturowym Polski, Europy i Ameryki.

Po przedstawieniu w t. I podręcznika odpowiedzi na pytanie, czym jest retoryka, autor przechodzi do omówienia jej historii oraz do systematycznego wykładu teorii retoryki, aby w t. II przedstawić przykłady szczegółowych analiz praktycznego zastosowania retoryki zarówno w czasach antycznych jak i nowożytnych. Podręcznik uzupełnia bogata bibliografia, zatytułowana skromnie przez J. Z. Lichańskiego *Wybrana literatura przedmiotu* (t. I, s. 186 – 212); każdy może w tym cennym zestawieniu najważniejszych polskich, a przede wszystkim obcojęzycznych opracowań, znaleźć publikacje, które go szczególnie zainteresują oraz okażą się przydatne dla jego działalności naukowej bądź publicystycznej.

Myślę, że ze względu na nasze doświadczenia polityczne ostatnich lat i miesięcy warto powołać się tutaj dla przykładu na rozdz. II. 7. *Debata – jako problem z zakresu teorii i praktyki retoryki* (t. II, s. 169-176). Pozwolę sobie zacytować w tym miejscu fragmenty *Wprowadzenia* prof. J. Z. Lichańskiego do tego rozdziału:

„Trudno wyobrazić sobie współczesny świat bez znajomości technik prowadzenia debat, właśnie ta bowiem forma rozwiązywania konfliktów, poza oczywiście tzw. rozwiązaniem siłowym, ma szczególne znaczenie. Debata, jak każda technika negocjacyjna / technika pokojowego rozwiązywania sporów ... wymaga jednak znajomości pewnych technik, które musimy opanować, aby prawidłowo posługiwać się nią i osiągać w niej sukcesy. W niniejszym opracowaniu przedstawię pewne techniki, które można przenieść z teorii retoryki do debat.”

Dalej autor przypomina najważniejsze zasady retoryki dotyczące rozumowań, aby móc należycie ocenić przykłady zarówno nierzetelnego jak i rzetelnego argumentowania. Najciekawsza jest jednak dla nas w tym rozdziale „*Analiza autentycznego przykładu*” (s. 173-176), a jest nim debata pomiędzy Janem Rokitą a Andrzejem Lepperem, która odbyła się w studiu Radia ZET 14 marca 2004 roku, a zorganizowana była przez Monikę Olejnik; przedmiotem tej analizy jest materiał, który został opublikowany w *Gazecie Wyborczej*

63:2004, s. 8-9. Analiza debaty została przedstawiona przez J. Z. Lichańskiego w formie przejrzystej tabeli (s. 174-175), po której następują odpowiednie wnioski z przeprowadzonych wyżej rozważań. Zakładając, że Czytelnik zechce sam zapoznać się z tym materiałem, przytoczę tylko ich zakończenie (s.176):

>Przedstawiony przykład pokazuje zatem pewien problem – oto coś nazywamy debatą, ale słuchacze, acz może i zainteresowani problemem, dowiedzieli się tylko, że pewien pan zapewne nie powinien być posłem. W sprawach merytorycznych, niestety, każdy pozostał ze swoją wiedzą. Innymi słowy – nie była to rzeczowa, w pełni uargumentowana rozmowa, debata; tylko efektowne przesłuchanie. Zatem – retoryka z zupełnie „innej parafii”<.

Helena Cichocka

Ogłoszenia/ Nuntii

1. Seminaria retoryczne w roku akademickim 2007/2008

Z przyjemnością informujemy, iż od początku roku akademickiego 2007/2008 prowadzone są na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego zajęcia z retoryki praktycznej pod ogólnym tytułem: **RETORYKA – NARZĘDZIE W EDUKACJI OBYWATELSKIEJ**. W semestrze I prowadzony jest wykład z teorii retoryki, a w semestrze II będą prowadzone trzy rodzaje ćwiczeń praktycznych: 1. **Retoryka – analiza i tworzenie tekstów**, 2. **Retoryka wypowiedzi publicznych**, 3. **Argumentacja i perswazja w ujęciu retoryki kontrastywnej**. Pełniejsze informacje na stronie WWW Instytutu Literatury Polskiej UW i Wydziału Polonistyki UW.

Zapraszamy i zachęcamy Państwa do udziału w tych zajęciach.

2. AUTORZY NUMERU

Anna Bendrat, Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin –

annabulanda@poczta.onet.pl

Helena Cichocka, Uniwersytet Warszawski, – helena.cichocka@uw.edu.pl

Leszek Drong, Uniwersytet Śląski – drong@us.edu.pl

Beata Gaj, Uniwersytet Opolski – beatagaj8@wp.pl

Bogusława Grabiec, Warszawa – sellune@interia.pl

Dorota Heck, Uniwersytet Wrocławski – dheck@wp.pl

Małgorzata Jakóbczyk, Florencja – gosia_sorriso@op.pl

Jakub Z. Lichański, Uniwersytet Warszawski – postmaster@lichanscy.atomnet.pl

Tadeusz Sierotowicz, ISSR w Bolzano oraz PAT w Krakowie – sierotowicz@rolmail.net

Elżbieta Wierzbicka, Uniwersytet Warszawski – elzbieta.wierzbicka@uw.edu.pl

Maria Załęska, Uniwersytet Warszawski – m.zaleska@uw.edu.pl

Instrukcje dla Autorów

Do publikacji w *Forum Artis Rhetoricae* przyjmowane są artykuły dotyczące retoryki – od antycznej po współczesną. Niektóre numery są tematyczne (planowane tematy podane są na stronie internetowej Polskiego Towarzystwa Retorycznego – www.retoryka.edu.pl). Artykuły prosimy nadsyłać na adres: postmaster@lichanscy.atomnet.pl lub m.zaleska@uw.edu.pl

Teksty (tekst główny oraz streszczenie [*summary*] wraz tytułem po angielsku) prosimy nadsyłać w formie elektronicznej (doc.). Prosimy wyjustować tekst (wyrównane marginesy), lecz go nie formatować (nie używać funkcji „nagłówek” itp.).

W górnym lewym rogu tekstu:

Imię i Nazwisko

Afiliacja do instytucji naukowej

Adres e-mail (jeśli Autor wyraża zgodę na jego opublikowanie)

Objętość tekstów – max. 20 stron (wszystkie marginesy 2,5 cm.)

Czcionka:

w tytule i w śródtytułach - Times New Roman, 12 pts., pogrubiona

w tekście głównym i w streszczeniu - Times New Roman, 12 pts,

w przypisach - Times New Roman, 10 pts.

Interlinia: w tekście - 1,5; w przypisach - pojedyncza.

Przykłady użyć językowych: numeracja ciągła

(1) *Qwer ertt*

(2) *Zsett poyuh*

Odnośniki do dzieł cytowanych w tekście:

Jak twierdzi Lausberg (2001:47), pojecie to pojawia się...

„Zuuuyt spwtrzyi poyqst” (Lausberg 2001:34-35).

Przypisy:

przypisy są zarezerwowane dla informacji rozszerzających problemy omawiane w tekście; same odnośniki do cytowanych lub przytaczanych opracowań – w podanej wyżej formie.

Bibliografia wg. formy::

Nazwisko, Imię (2005) *Tytuł książki*. Miejsce wydania, Wydawnictwo.

Nazwisko, Imię (2004) „Tytuł artykułu”. *Tytuł czasopisma*, Numer 27 (3), str. 20-43.

Nazwisko, Imię (1999) „Tytuł artykułu”. W: *Tytuł książki zbiorowej*, pod. red. Imię Nazwisko, Miejsce wydania, Wydawnictwo, str. 17-24

FORUM ARTIS RHETORICAE

Acta in quibus historia, ratio ususque artis rhetoricae tractantur
Pismo poświęcone historii i teorii retoryki oraz retoryce
praktycznej

NOWA RETORYKA CHAIM PERELMAN ET RHETORICA NOVA

SPIS TREŚCI / INDEX

Editorial / Ad Lectorem, s. 3-4

Artykuły / Dissertationes, s. 5-63

*Przegląd piśmiennictwa retorycznego – w wyborze / Index operum recens editorum, quae ad
artem rhetoricam spectant, s. 64-92*

Przegląd nowości, recenzje / Librorum existimationes, s. 93-106

Aktualności / Recentiora, s. 107-108

Ogłoszenia / Nuntii, s. 109-112

Nr 1-2 (12-13), styczeń-czerwiec, rok 2008 [Fasc. 1-2 (12-13), Ianuarius-Iunius A.D. 2008]

FORUM ARTIS RHETORICAE: Acta in quibus historia, ratio ususq. rhetoricae tractantur
[Pismo poświęcone historii i teorii retoryki oraz retoryce praktycznej]

ISSN 1733-1986

Pozycja dofinansowana przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego i Wydział
Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

Miejsce wydania - Warszawa

Wydawca – Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki, Sekcja Badań Retoryki Polskiego
Towarzystwa Retorycznego, oraz Zakład Retoryki i Mediów IPS UW

Redakcja / actorum cooperatices & cooperatores: mgr Dorota Oleszczak, mgr Marta
Rypalska, dr Maria Załęska

Redaktor naczelny / moderator: prof. dr hab. Jakub Z. Lichański

Rada Programowa / Consilium consultorum: prof.dr hab. Barbara Bogołębska, UŁ, prof. dr
hab. Helena Cichočka, UW, prof. dr hab. Stanisław Dubisz, UW, prof. dr hab. Jan Malicki,
UŚl., prof. dr hab. Cezary Ornatowski, Univ. San Diego, USA, prof. dr hab. Stanisław
Rainko, APS im. M. Grzegorzewskiej

Wydawca: Wydawnictwo DiG,

Adres: Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki,
Kierownik Pracowni – prof. dr hab. Jakub Z. Lichański

Instytut Literatury Polskiej,
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28,
00-927 WARSZAWA

Tel.: 0-22-552 10 20, 552 10 09 lub 0-22-669 56 10

www.lichanski.pl ; www.retoryka.edu.pl

Diżury w Pracowni: pn. 16-18, śr. 17-18, sala 52, III p., w Gmachu Polonistyki UW.

Numery kwartalnika bieżące i archiwalne dostępne w Pracowni

© by Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki Uniwersytetu Warszawskiego

FORUM ARTIS RHETORICAE jest organem Pracowni Badań Historii i Teorii Retoryki
Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego i Sekcji Badań Retorycznych
Polskiego Towarzystwa Retorycznego; dla współpracowników Pracowni oraz członków
Sekcji pismo jest darmowe. Aby zostać członkiem Polskiego Towarzystwa Retorycznego i
współpracownikiem Pracowni należy kontaktować się z redaktorem naczelnym FORUM.

Copyright pozostaje przy autorkach / autorach tekstów. Wykorzystanie tekstów – wyłącznie
za zgodą autorek/autorów i Redakcji.

Copyright holders are the authors of the papers. No part of the quarterly may be reproduced
without the written permission of Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki Uniwersytetu
Warszawskiego.

Spis treści / Index

Ad Lectorem /Editorial, s. 3

Editorial / Ad Lectorem, s. 4

Artykuły / Dissertationes

1. Jakub Z. Lichański, *Chaim Perelman i jego znaczenie dla badań nad retoryką. Próba podsumowania*, s. 5-12,
2. Marian Dobrosielski, *Logika a retoryka*, s. 13-28,
3. Ryszard Kleszcz, *Perelman o argumentacji filozoficznej*, s. 29-46,
4. Maria Załęska, *Zastosowania Nowej Retoryki w badaniach nad komizmem*, s. 47-62.

Przegląd piśmiennictwa retorycznego – w wyborze / Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant

Jakub Z. LICHAŃSKI, red., *Przegląd nowości retorycznych*, s. 63-92.

Przegląd nowości, recenzje/ Librorum existimationes, s. 93-106.

1. Krawczuk I.B., red., *Latinojazyczne ritoriki na Białorusi: polockij traktat <O ritorczeskom iskustwie...> 1788, 1799*, Minsk 2006 [Barbara Bogołębska], s. 93-94,
2. Clive Chandler, *Philodemus „On Rhetoric” Books 1 and 2. Translation and Exegetical Essays*, New York, London, 2006 Routledge, 4^o, 232 s., bibl., indeksy [Studies in Classics] [JZL]], s. 94-95,
3. Constant J. Mews, Cary J. Nederman, Rodney M. Thomson, wyd., *Rhetoric and Renewal in the Latin West 1100-1540. Essays in Honour of John O. Ward*, Turnhout 2003 Brepols Publishers n.v., 2^o, 270 s., portret, indeks, Tabula Gratulatoria. [JZL], s. 95-97,
4. Maroun Aouad, wyd., *Le livre DE LA RHETORIQUE du philosophe et medicin ibn Tumlus (Alhagiag bin Thalmus)*, Paris 2006 Libr. Philosophique J. Vrin, 2^o, CXXX s., 178 s., indeksy, bibl. (tekst w j. franc. i arabskim) [Textes et Traditions, 13] [JZL], s. 97,
5. Montefusco Lucia Calboli, wyd., *Papers on Rhetoric. V. Atti del Convegno Internazionale DICTAMEN, POETRIA AND CICERO : COHERENCE AND DIVERSIFICATION*, Bologna, 10-11 Maggio 2002, Roma 2003 Herder Editrice, 4^o, VIII s., 284 s., bibl. załącznik. [PAPERS ON RHETORIC, 7] [JZL]], s. 97-98,
6. Fredborg Karin Margareta, wyd., *The Latin Rhetorical Commentaries by Thierry of Chartres*, Toronto 1988 Ed. Pontifical Institute of Mediaeval Studies, 2^o, 404 s., indeksy, bibl. (tekst w j. ang. i łacińskim) [Studies and Textes, 84] [JZL]], s. 98-99,
7. Stanisław Dubisz, *Język – Historia – Kultura (wykłady, studia, szkice)*, t. 2, Warszawa 2007 Wyd. Wydziału Polonistyki, 2^o, 348 s., portret, aneks. [JZL]], s. 99-100,
8. Donka Aleksandrova, *Metamorfozu na retorikata prez XX vek*, Sofija 2006 Univ. Izdatelstvo, 2^o, 464 s., bibl., str. w j. ros., ang., franc. [Universitetska Biblioteka, nr 451] [JZL]], s. 100-101,
9. Skwara Marek, red., *Retoryka*, Gdańsk 2008 Wyd. obraz/słowo terytoria, 4^o, 240 s. [Tematy Teoretycznoliterackie; Archiwum przekładów „Pamiętnika Literackiego”] [JZL]], s. 101-103,
10. Perelman Chaim, *Logika prawnicza. Nowa retoryka*, tł. Tomasz Pajor, wstęp i oprac. Jerzy Wróblewski, Warszawa 1984 PWN, 4^o, 238 s. [JZL]], s. 104,

11. Perelman Chaim, *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, tł. Mieczysław Chomicz, red. nauk. Ryszard Kleszcz, Warszawa 2002 PWN, 4⁰, 208 s., bibl.; wyd. 2, Warszawa 2004 [JZL]], s. 104-106.

Aktualności / Recentiores, s. 107—108.

1. Sprawozdanie z działalności PTR w 2007 roku, s. 107-108,
2. Nowe władze PTR, s. 108.

Ogłoszenia / Nuntii, s. 109-112.

1. Oferta dydaktyczna w zakresie retoryki: Instytut Polonistyki Stosowanej, Uniwersytet Warszawski, s. 109-110.
2. Konferencje zaplanowane na rok 2009, s. 110.
3. Planowane numery tematyczne *Forum Artis Rhetoricae* w 2009 roku, s. 110.
4. Autorzy numeru, s. 111.
5. Instrukcja dla autorów, s. 112.

Szanowni Państwo!

Podwójny, dwunasty i trzynasty numer naszego pisma zawiera teksty związane z pięćdziesiątą rocznicą opublikowania słynnego dzieła Chaima Perelmana i Lucie Olbrechts-Tyteki *Traité de l'argumentation. La nouvelle rhétorique* (1958). Są to rozprawy Mariana Dobrosielskiego, Ryszarda Kleszcza, Jakuba Z. Lichańskiego i Marii Załęskiej.

W dziale *Przegląd piśmiennictwa retorycznego – w wyborze / Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant* znajduje się kumulatywna bibliografia specjalistycznej literatury polskojęzycznej dotyczącej retoryki, którą częściowo publikowano począwszy od pierwszego numeru naszego pisma.

W dziale *Przeglądy nowości, recenzje/ Librorum existimationes* zamieszczone są omówienia książek, w tym publikacji Chaima Perelmana tłumaczonych na język polski.

W dziale *Aktualności/Recentiores* umieszczono sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Retorycznego za rok 2007 oraz przedstawiono nowe władze PTR.

W dziale *Ogłoszenia / Nuntii* podane są informacje o zajęciach z retoryki prowadzonych na Uniwersytecie Warszawskim w roku akademickim 2008/2009. Przedstawiono także informacje o konferencjach, organizowanych lub współorganizowanych przez Polskie Towarzystwo Retoryczne w 2009 roku.

Zapraszamy do współpracy Autorów zainteresowanych problematyką retoryki, od klasycznej *téchne rhetoriké* Arystotelesa, wspartej Platońską ideą *kalokagathia*, do współczesnych koncepcji retorycznych.

Dear Readers!

You are holding the double, twelfth and thirteenth issue of the first Polish periodical dealing with rhetoric. It is published by the Polish Society for Rhetoric jointly with the History and Theory of Rhetoric Department of the University of Warsaw.

This special issue celebrates the 50th anniversary of the publication of the famous book by Perelman and Olbrechts-Tyteca. In the *Research papers / Dissertationes* section contains contributions by Marian Dobrosielski, Ryszard Kleszcz, Jakub Z. Lichański and Maria Załęska who discuss different aspects of the New Rhetoric approach.

In the *Review of selected rhetorical publications / Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant* section we present a cumulative bibliography of the newest Polish publications relating to rhetoric or rhetoric culture in general.

The *New Publications reviews/Librorum existimationes* section contains some brief descriptions and reviews of books concerning rhetoric.

Finally, *Advertisements/Nuntii* section announces two conferences organised or co-organised by the Polish Society for Rhetoric in 2009. It presents also topics scheduled for the next issues of the periodical and informs about a seminar concerning rhetoric organised in the 2008/2009 academic year.

The editorial board invites rhetoricians and other specialists to submit contributions concerning rhetoric and its interrelations with other research fields. We expect collaboration of Authors interested in classical rhetoric, based on Aristotle's *téchne rhetoriké* and Plato's notion of *kalokagathia*, as well as in modern developments and applications of rhetoric.

For the editorial board,
Maria Załęska, Jakub Z. Lichański

Jakub Z. LICHAŃSKI

**Chaim Perelman i jego znaczenie dla badań nad retoryką.
Próba podsumowania**

Chaim Perelman and his impact on the contemporary studies on rhetoric.

A recapitulation

Summary

The author recapitulates the main lines of research on Chaim Perelman's intellectual contribution and its impact on the modern approaches to rhetoric. According to Perelman, rhetoric is conceived of as a theory of argumentation exploring especially the quasi-logical nature of proofs. Another topic of Perelman's research is the problem of audience which should be appropriately identified in order to achieve the desired persuasive effect. The author underlines in his paper that the hitherto existing Polish research about Perelman's contribution concerns mainly the legal issues and, to a certain extent, the logical and philosophical topics. However, the available Polish studies are still scarce, especially if compared with the Angloamerican research.

Na tle współczesnej, szalenie bogatej i zróżnicowanej literatury poświęconej problematyce retorycznej, postać Chaima Perelmana (1912-1984) wyróżnia się w sposób znaczący [Horner 1990, 29, 187, 196, 226, 231; Perelman 1994, 296-299; Maneli 1994; Kennedy 1999, 295-296; Aleksandrova 2006, 41-117; Lichański 2007, 37, 52, 59-60, 81, 87, 97, 109-110, 130, 154-155, 173, 174, 181]. Brian Vickers jeszcze w 1990 roku swój artykuł poświęcony badaniom nad retoryką zatytułował: *The recovery of rhetoric: Petrarch, Erasmus, Perelman* [Vickers 1990, 415-441]. Zestawienie Perelmana z tymi akurat humanistami nie jest przypadkowe: jego rola w odnowieniu studiów nad retoryką przypomina prace wskazanych wielkich uczonych Renesansu. Monografie Mieczysława Manelego z 1994 roku i Alana G. Grossa i Raya D. Dearina z 2002 ukazują dobitnie, jak istotne są dokonania badacza w zakresie dwu ważkich działów związanych z teorią retoryki: problem audytorium oraz zagadnienie

argumentacji retorycznej, którą właśnie Perelman określił jako quasi-logiczną [Perelman 1970, 271-312; Maneli 1994; Gross, Dearin 2002; Aleksandrova 2006, 41-117; Lichański 2007, 130, 154-155, 173, 174, 181]. Problemom tym zresztą poświęcono kilka oddzielnych studiów, bowiem faktycznie zagadnienia te nasuwają wiele trudności i pytań. Podstawowe dotyczą takich kwestii, jak choćby próby sklasyfikowania audytoriów, co ma szalenie istotne znaczenie w życiu publicznym. Druga z kwestii tyczy takich rozumowań, które wymykają się próbom ich opisanie przy pomocy narzędzi logiki [Aleksandrova 2006, 41-117; Woleński 2005, 6-21; Kleszcz 2005, 22-35; Lichański 2005, 36-48]. W obu wypadkach propozycje ujęcia tych zagadnień, jakie zaproponował Perelman, są wielce inspirujące; szczególnie, iż opisywał je odwołując się do konkretnych przykładów [Perelman 1971; Perelman 1984]. Warto też wskazać, iż próbuje się stosować zasady opisane w *La nouvelle rhetorique* do badań nad tekstami biblijnymi [Pindel 2003, 414-436]. Ten ostatni artykuł próbuje też przybliżyć nieco dorobek Chaima Perelmana, lecz pomija sporo prac polskich, temu retorowi poświęconych, głównie powstałych w środowisku filozofów oraz prawników [Dobrosielski 1980, 212-229; Wróblewski 1978; Wróblewski 1981; Wróblewski 1984, 7-27]. Kłopot, jaki związany jest z postacią belgijskiego uczonego wynika zresztą z faktu, iż terenem jego zainteresowań były także logika oraz prawo [Dobrosielski 1980, 212-229; Wróblewski 1978; Wróblewski 1981; Wróblewski 1984, 7-27; Gross, Dearin 2002; Endicot 2008].

Kim był człowiek, który obok Kennetha Burke'a (1897-2001), wywarł największy chyba wpływ na rozwój badań nad retoryką i to w jej praktycznym, a nie tylko teoretycznym aspekcie? Jego biogram w Wikipedii jest szalenie obszerny, a przywołana tam literatura pokazuje jak wielorakie są zainteresowania teorią Perelmana [Perelman 2008]. Warto pamiętać, iż uczonego ten, związany przez wiele lat z uniwersytetem w Brukseli, był wielokrotnie zapraszany m. in. do USA, wykładał na tamtejszych uniwersytetach [Pennsylvania State University, State University of New York, State University of Buffalo, State University of Ohio]. Wykładał także na

prestżowym McGill University w Kanadzie. Urodził się jednak w Polsce i stąd wyemigrował do Belgii; warto też pamiętać, iż otrzymał on dwa doktoraty – w zakresie prawa i filozofii – w Wolnym Uniwersytecie w Brukseli. W tymże uniwersytecie był profesorem logiki, etyki i prawa. Jest autorem ponad 150 prac, doktorem h.c. uniwersytetów we Florencji oraz Jerozolimie [Uniwersytet Hebrajski; z nim był zresztą związany także jako wykładowca]. Przypomnę, iż do jego najważniejszych dzieł należą: wydany wraz z Lucie Olbrechts-Tytecą *Traité de l'argumentation: La nouvelle rhétorique*, Paryż 1958 a także *Rhétorique et philosophie*, Paryż 1952; samodzielnie opublikował szereg ważkich artykułów związanych z problematyką argumentacji prawniczej, a także książki, m. in.: *Le champ de l'argumentation*, Bruksela 1970; *Justice, Law and Argumentation*, Dordrecht-Boston-London 1980; *The New Rhetoric and The Humanities*, Dordrecht-Boston-London 1979. W Polsce znana jest jego książka *Logique juridique. Nouvelle rhétorique*, Paryż 1979² [*Logika prawnicza. Nowa retoryka*, Warszawa 1984]. Do tegoż wydania świetny wstęp poświęcony zagadnieniom argumentacji prawniczej w ujęciu Perelmana napisał, nieżyjący już, profesor Jerzy Wróblewski, znakomity teoretyk prawa [Wróblewski 1984, 7-27]. Jednak pierwszeństwo we wprowadzeniu w Polsce informacji o pracach Perelmana przypada Marianowi Dobrosielskiemu. Jest on autorem ogłoszonego w 1957 roku studium *Logika i retoryka*, w którym przedstawił podstawowe założenia nie głównego dzieła autora *Imperium retoryki* lecz wcześniejszego studium *Rhétorique et philosophie*. Niestety, praca acz dobrze wprowadza w podstawowe założenia filozofii Perelmana, to dość pobieżnie omawia podstawową kwestię, a mianowicie Perelmanowską teorię argumentacji [Dobrosielski 1980, 212-229]. Przypomnę też, iż w roku 1959 ukazało się tłumaczenie innej ważnej książki Perelmana, a mianowicie jego pierwszej ważkiej książki, powstałego pod wpływem filozofii Gottloba Fregego, studium *O sprawiedliwości*.

Głównym celem studiów Perelmana jest to analiza i technik argumentacyjnych, i rodzajów argumentów, i sposobów posłużenia się nimi, i umiejętnego ich

szeregowania. Szczególnie jednak warto zwrócić uwagę na kwestie dotyczące argumentacji *quasi*-logicznej; upodabnia się ona np. do rozumowań logicznych gdy następuje „zastąpienie” sprzeczności logicznej [np. dwa sprzeczne polecenia] przez niezgodność jakiegoś/jakichś sądów [wskazane sprzeczne polecenia traktujemy jako przykład takiej „sytuacji życiowej”, gdy musimy wybrać między jakąś zasadą a koniecznością narzuconą okolicznościami]. Drugą grupę stanowią argumenty oparte na strukturze rzeczywistości. Badacz ma na myśli sytuację, gdy „pewne elementy rzeczywistości połączył ze sobą szeroko uznawany związek, możliwe staje się budowanie na tym związku argumentacji pozwalającej przechodzić od tego co jest przyjęte, do tego co chcemy, aby przyjęte zostało” [Perelman 2002, 97]. Jako ostatnią grupę omawia Perelman argumenty odwołujące się do przykładów, ilustracji bądź wzoru, czyli takie argumenty, które z logicznego punktu widzenia, są absolutnie nie do zaakceptowania.

Cel tych rozważań jest dwojaki. Najpierw teoretyczny – nowoczesne omówienie zagadnienia, które po raz pierwszy tak szczegółowo analizowali retorzy greccy, rzymscy, średniowieczni, humanistyczni po współczesność od Arystotelesa poczynając, a na rówieśnikach Perelmana kończąc [szalenie ciekawe i dość krytyczne są uwagi Perelmana na temat Kartezjusza!]. Następnie także – praktyczny – pokazanie jak dziś, w całkiem nowej sytuacji cywilizacyjnej i kulturowej należy prawidłowo posługiwać się technikami argumentacyjnymi.

Interesująco także dokonuje Perelman rehabilitacji retoryki; badacz, bardzo słusznie, zwraca uwagę, że tam gdzie mamy do czynienia z wartościami, tam muszą pojawić się: dialektyka i retoryka [Perelman 1970; Perelman 1971; Perelman 1984; Perelman 1989; Perelman 2002]. Wynika to z faktu, iż w tej sferze czyli sferze oddziaływania wartości, zanika pewność sądów oraz tzw. oczywistość – rozumiana tu jako kategoria filozoficzna [kategoria ta dotyczy bardziej, co rozumiałe, sądów na temat relacji między np. rzeczami, ludźmi, itp. niż samych rzeczy, czy ludzi. Gdy mówimy, iż mamy ciotkę, to nie wymaga to niczego poza sprawdzeniem naszej prawdomówności; gdy jednak twierdzimy, iż ciotka owa jest wspaniała bądź wręcz przeciwnie, to jest to

już retoryka, a nasz sąd wkracza w domenę wartości. Zwłaszcza, gdy mamy po ciotce dziedziczyć!].

Mówiąc poważnie: retoryka pojawia się tam, przypomina Perelman, gdzie nasza ocena jakiegoś zjawiska, jakieś sprawy czy problemu wymaga tzw. „wyważenia różnych opinii i sądów”. Wtedy pojawiają się miast prawdy – prawdopodobieństwa, opinie, mniemania a na horyzoncie mającą groźne cienie perswazji, nakłaniania, przekonywania. Wynika to z faktu, iż tam gdzie mamy do czynienia z wolnością wyboru jakiegoś stanowiska, opinii, itp. wtedy nieuchronnie pojawiają się w procesie poznawczym a przede wszystkim w naszej prezentacji wyników tegoż procesu, czynniki subiektywne [por. przykład z ciotką]. Retoryka okazuje się wtedy jedyną nauką, która dostarcza nam narzędzi pomocnych w jasnym i niewątpliwym przedstawieniu sprawy tak, abyśmy uniknęli posądzenia o manipulację:

„[...] do retoryki należy każda wypowiedź, która nie rości sobie prawa do odzwierciedlania prawdy bezosobowej. Z chwila gdy dana informacja chce wywrzeć wpływ na jedna lub wiele osób, ukierunkować ich myślenie, rozbudzić lub uspokoić ich emocje, skłonić do pewnego działania, należy ona do dziedziny retoryki. Przypadkiem szczególnym, który obejmuje retoryka, jest dialektyka – technika prowadzenia sporu” [Perelman 2002, 180].

Perelman przypomina starą prawdę, że oto mamy do czynienia z narzędziem, które musi nam pomóc uporać się, m. in. właśnie przy pomocy właściwie dobranej argumentacji, z sytuacjami, w których logika [w sensie: technika rozumowań niezawodnych] swej roli, z różnych przyczyn, spełnić nie może. I nie są to wyłącznie sytuacje, z jakimi stykamy się na sali sądowej; nie tylko życie, ale choćby i literatura także o nie-poręczności stosowania argumentacji logicznej w takich momentach dobitnie nam przypominają.

Retoryka zatem – rozumiana przez Perelmana jako teoria i praktyka argumentacji [Perelman 1970; Perelman 1971] – jest nam nie tylko potrzebna; jest wręcz niezbędna.

Nauka jej technik winna powrócić do edukacji i zająć tam wysokie miejsce. Nie dlatego, iż nam retorom przysporzyło by to pracy, a pewnie i nieco mamony, ale dlatego, że opanowanie wiedzy z zakresu retoryki to

„[...] *podstawa prawdziwej demokracji. Znajomość jej [tj. retoryki] zasad nie pozwoli, aby w państwie doszli do władzy demagodzy i szarlatani, którzy pustkę myśli pokrywają próżnym blichtrzem słów*” [Volkman 1901, 69].

Wiedza na temat retoryki pozwoli zrozumieć, jak, przy pomocy jakiej argumentacji, narzędzi językowych, „wywieramy wpływ”, „zmieniamy czyjeś myślenie”, itd. Pozwoli obronić się przeciw „orężowi słowa”, bo nauczy nas rozróżniania uczciwych od nieuczciwych sposobów posługiwania się językiem „na polu myśli niesformalizowanej” [Perelman 1970, 271-312].

Literatura cytowana:

Aleskandrova 2006 = Aleksandrova Donka, *Metamorfozi na retorikata prez XX vek*, Sofija, Univ. Izdalestvo “Sv. Kliment Ohridski”

Conley 1994 = Conley Thomas M., *Rhetoric in the European Tradition*, Chicago, London, The Univ. of Chicago Press

Dobrosielski 1980 = Dobrosielski Marian, *Logika a retoryka*. w tegoż, *Szanse i dylematy. Eseje polityczno-filozoficzne*, Warszawa, KiW, s. 212-229; por. też w niniejszym numerze na s. .

Endicot 2008 = Endicot Timothy, *Law and Language*. w: Stanford Encyclopedia of Philosophy, <http://plato.stanford.edu/entries/law-language/> [dostęp: 2008-08-19].

Gross, Dearin 2002 = Gross Alan G., Ray D. Dearin, *Chaim Perelman*, New York, State Univ. of New York Press

- Horner 1990 = Horner Winifred Bryan, *The Present State of Scholarship in Historical and Contemporary Rhetoric*, Columbia, London, Univ. of Missouri Press
- Kennedy 1999 = Kennedy George A., *Classical Rhetoric and its Christian and Secular Tradition from Ancient to Modern Times*, Chapel Hill, London, The Univ. of North Carolina Press
- Kleszcz 2005 = Kleszcz Ryszard, *Teoria argumentacji, filozofia, logika. Uwagi o teorii Chaima Perelmanna*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 1-2 (3-4), s. 22-35.
- Lichański 2005 = Lichański Jakub Z., *Quintilian vs. Perelmann. Jedna czy wiele teorii retoryki oraz problemy argumentacji*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 1-2 (3-4), s. 36-48.
- Lichański 2007 = Lichański Jakub Z., *Retoryka: Historia – Teoria - Praktyka*, t. 1-2, Warszawa, DiG, tu: t. 1.
- Maneli 1986 = Maneli Mieczysław, *Perelman's achievement beyond traditional philosophy and politics*, „Law and Philosophy” t. 5, s. 351-367.
- Maneli 1994 = Maneli Mieczysław, *Perelman's New Rhetoric as Philosophy and Methodology for the Next Century*, Boston, Kluwer
- Perelman 1970 = Perelman Chaim, *The New Rhetoric: A Theory of Practical Reasoning*. w: *The Great Ideas Today*: [Chicago: *Encyclopedia Britannica*], s. 271-312.
- Perelman, Olbrechts-Tyteca 1971 = Perelman Chaim, Lucie Olbrechts-Tyteca, *The New Rhetoric. A Treatise on Argumentation*, tł. John Wilkinson, Purcell Weaver, Notre Dame, London, Univ. of Notre Dame Press
- Perelman 1984 = Perelman Chaim, *Logika prawnicza. Nowa retoryka*, tł. Tomasz Pajor, wstęp, przyp. Jerzy Wróblewski, Warszawa, PWN
- Perelman 1989 = Perelman Chaim, *Rhetoriques*, Bruxelles, Ed. de l'Univ. de Bruxelles [*Oeuvres de Chaim Perelman*, t. 2]
- Perelman 2002 = Perelman Chaim, *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, tł. Mieczysław Chomicz, red. naukowa Ryszard Kleszcz, Warszawa, PWN
- Perelman 2008 = *Perelman Chaim*, Wikipedia, the free encyclopedia
- Pindel 2003 = Pindel Roman, *Nowa retoryka w ujęciu Chaima Perelmana oraz Lucie Olbrechts-Tyteca w kontekście badań tekstu biblijnego*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, t. 36, z. 2, s. 414-436.
- Vickers 1990 = Vickers Brian, *The recovery of rhetoric: Petrarch, Erasmus, Perelman*, „History of the Human Sciences” vol 3, nr 3, s. 415-441.

Volkman 1901 = Volkman Richard, *Rhetorik der Griechen und Roemer*. w: R. Volkman, H. Gleditsch, *Rhetorik und Metrik*, Muenchen, Becksche Vlg., s. 1-69 [*Handbuch der klassischen Altertumswissenschaft*, II.3].

Woleński 2005 = Woleński Jan, *Sens retoryczny pojęć metalogicznych*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 1-2 (3-4), s. 6-21.

Wróblewski 1978 = Wróblewski Jerzy, *Studia z logiki i argumentacji prawniczej*, „Studia prawno-ekonomiczne” t. XX, s. 169-175.

Wróblewski 1981 = Wróblewski Jerzy, *Nowa retoryka*, „Studia filozoficzne” nr 2(183), s. 155-159.

Wróblewski 1984 = Wróblewski Jerzy, *Logika prawnicza a teoria argumentacji Ch. Perelmana*. w: Chaim Perelman, *Logika prawnicza. Nowa retoryka*, op.cit., s. 7-27 [jest to jednocześnie przegląd stanu badań nad tymi zagadnieniami – w związku z propozycjami Ch. Perelmana].

Marian DOBROSIELSKI

Logika a retoryka¹

Logic and rhetoric

Summary

The following text, originally published in 1957, was the first information in Poland about works by Chaim Perelman. In this article the author discusses the book of Perelman and L. Olbrechts-Tyteca, *Rhétorique et philosophie*, 1952 and Perelman's concepts of rhetoric. In his discussion the author defends the traditional opinion that only logic (in Kotarbiński's and Lvov-Warsaw Logical School view) assures the best scientific knowledge. Dobrosielski's views, rather controversial from the contemporary point of view, illustrate eloquently that Perelman's concept of rhetoric was a great intellectual challenge in the midst of the XX century.

Chaim Perelman, profesor uniwersytetu w Brukseli, zajmuje się już od wielu lat próbą stworzenia podstaw nowej dyscypliny filozoficznej: retoryki, rozumianej jako teoria argumentacji. Narzuca się tu od razu konieczność wykazania odrębności tak rozumianej retoryki w stosunku do logiki. Tym szczegółowym problemem koncepcji Perelmana zajmiemy się tu przede wszystkim. Jako materiał wyjściowy posłużą artykuły Perelmana i Obrecht-Tytecy, zebrane w książce pt. *Retoryka i filozofia*².

Na książkę tę składa się osiem artykułów powstałych w różnym czasie i opublikowanych już uprzednio w różnych czasopismach filozoficznych we Francji, Belgii, Szwajcarii czy Stanach Zjednoczonych. Mimo różnorodnej

¹ Tekst opublikowany najpierw w: „Zeszytach Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Warszawskiego” 1957, nr 4, przedrukowany następnie w: M. Dobrosielski, *Szanse i dylematy. Eseje polityczno-filozoficzne*, Warszawa 1980 Wyd. Książka i Wiedza, s. 212-229. Obecna publikacja za wiedzą i zgodą Wydawnictwa Książka i Wiedza. Za zgodę na przedruk Redakcja wyraża podziękowanie Wydawnictwu Książka i Wiedza. Copyright by Wydawnictwo Książka i Wiedza.

² Ch. Perelman, L. Olbrecht-Tyteca, *Rhétorique et philosophie*, Paris 1952. Część z omawianych dalej tekstów została następnie przedrukowana w tomie Ch. Perelman, *Rhetoriques*, Bruxelles 1989 Editions de l'Université de Bruxelles [*Oeuvres de Chaim Perelman*, 2]. Tekst M. Dobrosielskiego wymaga jednak pewnych uzupełnień i komentarzy; zostały one opatrzone uwagą przyp. FAR; przypisy te opracował Jakub Z. Lichański.

tematyki tych artykułów (dla przykładu podam kilka tylko tytułów: *Logika a retoryka*, *Wolność a rozumowanie*, *Socjologia poznania a filozofia poznania*, *Problem właściwego wyboru*) wspólną ich cechą jest tendencja do wykazywania przy każdej okazji konieczności podjęcia na nowo poważnych badań nad retoryką rozumianą jako teoria argumentacji i wywalczenia dla tej dyscypliny prawa równorzędności wśród innych nauk filozoficznych. Trzeba jednak od razu powiedzieć, że zebrane w książce prace nie dają systematycznego omówienia problematyki retoryki, jej ścisłej definicji czy też konkretnego opisu jej metod badawczych. Taką systematyczną pracę obiecują autorzy widać w przyszłości, a na razie starają się nie tyle przedstawić swoją teorię retoryki, ile raczej — jak to już zostało powiedziane — uzasadnić konieczność odrodzenia tej dyscypliny³. Prowadzi to do częstych powtórzeń, do fragmentarycznego omawiania niektórych jedynie aspektów retoryki, co utrudnia wytworzenie sobie sprecyzowanego obrazu tej dyscypliny.

Z przedłożonego materiału można jednak niewątpliwie wyłuskać szereg istotnych elementów i — odpowiednio je systematyzując — uzyskać schemat podstaw retoryki w rozumieniu Perelmana, głównego autora książki, oraz określić jej stosunek do logiki. To właśnie postaram się uczynić.

Zacznę od omówienia artykułów *Philosophies premières et philosophie régressive* (*Pierwsze filozofie a filozofia regresywna*) i *La quête du rationnel* (*Poszukiwanie racjonalności*), nie stanowiących wprawdzie pierwszych rozdziałów książki, lecz dających charakterystykę ogólnej filozoficznej postawy Perelmana. Jest to postawa zbliżona do grupy myślicieli i naukowców i skupiających się wokół wydawanego w Szwajcarii czasopisma „Dialectica”⁴. Najbardziej wybitni rzecznicy tej grupy to: G.

³ Por. Ch. Perelman, L. Olbrecht-Tyteca, *Traité de l'argumentation. La nouvelle rhétorique*, Paris 1958 (przyp. FAR).

⁴ Pismo „Dialectica” zostało założone w 1947 roku przez Gastona Bachelarda, Paula Bernaysa i Ferdinada Gonsetha. Pełniejsza informacja, por. http://www.philosophie.ch/dialectica/about_us.html, dostęp 2008-08-29, (przyp. FAR).

Bachelard, J.L. Destouches, P. Bernays, a przede wszystkim F. Gonseth – szwajcarski matematyk, profesor politechniki w Zurychu, który jest inicjatorem reprezentowanego we wspomnianym czasopiśmie kierunku. Kierunek ten ma swoich przedstawicieli w szeregu krajów Europy Zachodniej. Perelman jest korespondentem „Dialectica” na Belgię. Grupa ta, zbliżona w pewnym stopniu do neopozytywizmu, o antymetafizycznym nastawieniu, zajmuje się przede wszystkim metodologią nauk ścisłych. Nie uznaje ona żadnego absolutnego kryterium prawdy obiektywnej, odrzuca kryteria oczywistości czy konieczności, nie uznaje poznania *a priori*. Gonseth⁵ uważa, iż droga do rozwoju nauki prowadzi przez wypracowaną przez niego metodę dialektyczną, często omawianą, ale bliżej nie określoną i nie sprecyzowaną. Według niego wszystkie twierdzenia nauki, wszystkie aksjomaty mogą być w każdej chwili zakwestionowane i zrewidowane. Nie ma w nauce żadnych prawd wiecznych i absolutnych. Musi ona zadowalać się prowizorycznymi prawdami i regułami, których kryterium stanowi kolektywna świadomość nauki.

Ale wróćmy do Perelmana, który we wspomnianych artykułach (jeden z nich opublikowany był zresztą w „Dialectica”) przedstawia podobne poglądy i na ich podstawie stara się uzasadnić konieczność ponownego wprowadzenia do filozofii argumentacji retorycznej. W artykule *Pierwsze filozofie a filozofia regresywna* przeciwstawia on wszelkiego rodzaju metafizycznym światopoglądom w tradycyjnym tego słowa znaczeniu — światopoglądom, które nazywa właśnie pierwszymi filozofiami — opartą na założeniach Gonsetha filozofię regresywną, która, według Perelmana, wskazuje na konieczność wprowadzenia z powrotem do filozofii — retoryki jako teorii racjonalnej argumentacji nie mieszczącej się w ramach logiki formalnej.

Perelman podciąga pod miano pierwszych filozofii wszelkiego rodzaju ujęcia metafizyki — mimo ich różnic, a często i sprzeczności — od Platona i Arystote-

⁵ Ferdinand Gonseth (1890-1975), pełniejsze informacje na stronie *Association Ferdinand Gonseth*, por. <http://www.logma.ch/afg/index.html>, dostęp: 2008-08-28 (przyp. FAR).

lesa, poprzez Kartezjusza, Spinozę, Kanta, Fichtego, Hegla, do Bergsona i Heideggera. Pierwszą filozofią nazywa on bowiem — nawiązując zresztą do Arystotelesowego określenia dziedziny nazwanej później metafizyką — wszelkie teorie i poglądy określające pierwsze, podstawowe zasady bytu, poznania czy działania, a więc wszelkie ontologie, epistemologie czy aksjologie starające się wykazać, iż głoszone przez nie pierwsze zasady są zasadami absolutnie pierwszymi w sensie ich ważności, że stanowią one podstawowy warunek wszelkiej problematyki filozoficznej, a bardzo często także ostateczne kryteria prawdy czy innych wartości. Tym wszystkim metafizycznym, dogmatycznym, zamkniętym systemom filozoficznym przeciwstawia Perelman system filozofii otwartej, którą nazywa też regresywna. W przeciwieństwie do wszystkich pierwszych filozofii, które starają się znaleźć kryteria konieczności czy oczywistości dla swych podstawowych twierdzeń w celu ich absolutyzowania, filozofia regresywna nie uznaje żadnych absolutnych wartości, prawd pierwszych czy bytów koniecznych. Wszystkie swoje kryteria, aksjomaty i reguły uważa za względne, za wynik pewnego konkretnego stanu rzeczy i uzależnia ich ważność od dalszego poznania i doświadczenia.

U podstaw tej filozofii leżą, zdaniem Perelmana, cztery zasady dialektyki Gonsetha. Pierwszą z nich jest zasada integralności. Według niej ogół naszej wiedzy, naszego poznania stanowi jedną całość, jeden organizm, którego części są solidarnie ze sobą związane i od siebie uzależnione, co warunkuje niepełny i niedoskonały charakter wszelkich konstrukcji filozoficznych czy naukowych, ulegających stale rektyfikacjom i uzupełnieniom.

Tę niepełność i niedoskonałość systemów naukowych czy filozoficznych podkreśla zasada dualizmu stwierdzająca, że ani czysty racjonalizm, ani czysty empiryzm nie może stanowić dostatecznej podstawy metodologii nauki. Rozwój nauki odbywa się dialektycznie przez dialog między abstrakcją a konkretem, które nawzajem się warunkują. Dlatego niemożliwy jest system, który by w sposób pełny i doskonały dawał całość poznania, a więc system zamknięty,

który by czynił wszelkie dalsze doświadczenia zbytecznymi i pozbawionymi jakiegokolwiek znaczenia.

Trzecia zasada — zasada rewizji — zezwala na zakwestionowanie każdego stanowiska, na rewizję każdego twierdzenia nauki uznanego uprzednio za prawdziwe.

I wreszcie czwarta zasada, w odróżnieniu od zasady technicyzmu Gonsetha nazwana została przez Perelmana zasadą odpowiedzialności. Podkreśla ona czynną rolę badacza i jego odpowiedzialności w tworzeniu teorii naukowych. Decyzja badacza, dokonanie przez niego właściwego wyboru jest istotnym i decydującym elementem w wypracowaniu danej teorii. Nie ma takich kryteriów — jak np. przyroda, automatyczny rachunek, oczywistość, które zwalniałyby teoretyka od wzięcia odpowiedzialności. Zasada ta, według Perelmana, wprowadza do nauki i filozofii moment humanistyczny, etyczny. Gdy dany system należy dostosować do nowej sytuacji, teoretyk może dokonać właściwego wyboru spośród różnych możliwych modyfikacji swej pierwotnej koncepcji, uzasadnić swój wybór i wykazać przyczyny, dla których dokonał tego właśnie wyboru, jeśli chce przekonać o jego słuszności przedstawicieli danej gałęzi nauki.

Badacz wybiera swoją postawę — ten wybór jest wolny, ale racjonalny. Jego uzasadnienie nie może być jednak przeprowadzone formalnie, ponieważ wybór ten nie jest wyborem jednym, jedynie możliwym i koniecznym, uzasadnieniem automatycznym czy ostatecznym. Musi on jednak być racjonalnie przeprowadzony, a według Perelmana logika formalna tu nie wystarcza. Jedynie retoryka, rozumiana jako logika, która zajmuje się nie sądami prawdziwymi czy fałszywymi, lecz ocenami emocjonalnymi, sądami wartościującymi, pozwala zasadę odpowiedzialności właściwie zrozumieć i umotywić. I dlatego konieczne jest wypracowanie metody argumentacji w filozofii i w nauce, metody będącej przedmiotem badań w starożytności i średniowieczu, zaniedbanej zaś w ostatnich stuleciach, a mianowicie retoryki.

Tak, po tym nazbyt długim może wprowadzeniu, dotarliśmy do przedstawienia pojęcia retoryki Perelmana.

Perelman niejednokrotnie stwierdza, że w swoich badaniach nad retoryką nawiązuje do Arystotelesa, do zagadnień poruszanych przez niego w *Retoryce* i w *Topikach*. Otóż w dziełach tych Arystoteles, w odróżnieniu od *Analitik*, zajmuje się sposobami rozumowania odnoszącymi się nie do prawdy i konieczności, lecz takimi, których punkt wyjścia stanowią przesłanki prawdopodobne. Jako cel *Topik* określa Arystoteles znalezienie metody, która pozwalałaby w stosunku do każdego postawionego zagadnienia ze zdań prawdopodobnych tworzyć sylogizmy, a przy ich uzasadnieniu nie popadać w sprzeczność. W *Topikach* szeroko omawiana jest nauka o „miejscach”, którą można interpretować jako naukę o pewnym typie dowodzenia. Sposób dowodzenia przedstawiony w *Topikach* opiera się na prawdopodobieństwie, a więc na tym, co jest uznane przez większość lub przez kompetentnych. Dużą rolę w tego typu argumentacji odgrywa znajomość audytorium, umiejętność pozyskania go dla przedstawionych tez. Dla tego sposobu rozumowania, który Arystoteles nazywa dialektyką, najwyższą instancją i kryterium jest opinia publiczna.

Perelman nawiązuje bezpośrednio do tych tradycji, stara się wykazać konieczność ich ożywienia i wzbogacenia. Przedmiotem jego badań są racjonalne środki argumentacji, inne niż w logice formalnej, zezwalające na uzyskanie lub umocnienie czyjegoś poparcia dla przedłożonych mu tez. Tak określony przedmiot wyklucza sposoby uzyskania poparcia bez użycia racjonalnej argumentacji, jak odwoływać się do doświadczenia wewnętrznego czy zewnętrznego lub bezpośrednie działanie, np. policzek czy pieszczota. Istnieje klasyczne rozróżnienie, które przeciwstawia metodę dowodzenia metodzie sugestii, namowy, perswazji. Pierwsza jest racjonalna i zwraca się do rozumu, druga — najczęściej irracjonalna i zwraca się do woli.

Ci, których interesuje przede wszystkim wynik praktyczny, działanie, stawiają perswazję, namowę ponad dowodzenie prawdziwości danego twierdzenia. Perswazja dodaje dowodzeniu koniecznej siły, która prowadzi do działania. Perelman powołuje się na szereg autorów amerykańskich, a przede wszystkim na Dilla Scotta, według którego nowoczesna psychologia miałaby wykazać, że człowiek nie jest istotą ulegającą argumentacji logicznej, lecz sugestii, namowie, że argumenty logiczne nie wystarczają do podjęcia decyzji, do rozpoczęcia działania.

Tradycyjna filozofia, przeciwnie, uznaje prymat przesłanek racjonalnych nad irracjonalnymi, bardziej ceni odwoływanie się do rozsądku niż do woli. Ilustruje to Perelman na przykładzie Pascala i Kanta, którzy stawiają dowodzenie ponad sugestię czy namowę, łącząc dowodzenie z obiektywnością, nauką, rzeczywistością, i przeciwstawiając je perswazji, związanej z subiektywnością, prawdopodobieństwem. I chociaż trzeba racjonalistom przyznać wiele słuszności, należy stwierdzić, że gdy wykraczają oni poza dziedzinę nauk ścisłych, a wchodzi w sferę wiary, wychowania, ocen i norm, natrafiają na duże trudności. Tu nie wystarczają bowiem racjonalne metody logiki formalnej. Perelman jest wobec tego zdania, że jeśli wykroczymy poza ramy wąsko pojętego racjonalizmu i zbadamy różne sposoby uzyskania czyjegoś poparcia, uznania, zgody, pozyskania kogoś dla jakiejś teorii czy sprawy, to przeciwstawienie dowodzenie—sugestia (namowa, perswazja) nie da się utrzymać. Stwierdzimy bowiem, że poparcie to, zgodę czy uznanie uzyskuje się sposobami, których nie można sprowadzić wyłącznie do metod logiki formalnej ani do metod zwykłej sugestii.

Te właśnie sposoby stanowią przedmiot badań retoryki, której celem powinno być ustalenie pewnych wzorów argumentacji, wyodrębnienie spośród nich drogą doświadczenia typów rozumowania uznanych za przekonujące oraz usystematyzowanie poczynionych obserwacji.

Tak jak analiza metod rozumowania w matematyce doprowadziła do rozwoju nowoczesnej logiki formalnej, tak analiza podstaw wszystkich nauk humanistycznych, a w szczególności filozofii, prawa, nauk politycznych, powinna, zdaniem Perelmana, przyczynić się do wskrzeszenia i wzbogacenia retoryki i uczynienia z tej dyscypliny nie mniej ważnego narzędzia metodologicznego niż logika formalna.

Perelman stwierdza, że podjął analizę metod argumentacji używanych w różnych dziełach, szczególnie filozoficznych, oraz w niektórych przemówieniach współczesnych polityków i doszedł do wniosku, że metody te w dużym stopniu zbliżone są do metod, które bada Arystoteles w *Retoryce* i *Topikach*. Przyczyny upadku retoryki widzi Perelman w nierozróżnianiu w starożytności i .później sądów dotyczących prawdy lub fałszu od sądów emocjonalnych, wartościujących, ocen i norm, co doprowadziło do podporządkowania retoryki logice, a później do zarzucenia tej dyscypliny.

Wprowadzenie do filozofii pojęcia sądów wartościujących, ocen emocjonalnych zmienia stosunek retoryki do logiki. Nie zezwala już na podporządkowanie retoryki logice, lecz stawia te dwie dyscypliny na dwóch różnych płaszczyznach.;

Przy zajmowaniu się np. etyką czy estetyką nie wystarczają kryteria logiki formalnej lub kryteria używane w innych naukach dedukcyjnych czy doświadczalnych. Kryteria te muszą ulec zmianom i rozszerzeniu. Retoryka tym różni się od logiki, iż nie zajmuje się takimi pojęciami jak prawda czy fałsz. Celem retoryki jest uzyskanie lub spotęgowanie poparcia określonego audytorium dla przedłożonych mu tez drogą racjonalnej argumentacji. Argumentacja retoryczna w odróżnieniu od logicznej zależy w sposób istotny od audytorium, do którego się zwraca. Z teoretycznego punktu widzenia dwa audytoria zasługują na szczególną uwagę: audytorium złożone z jednej osoby i audytorium złożone z całej ludzkości. W pierwszym wypadku argumentacja retoryczna musi przekształcić się w dialog w rozumieniu platońskim.

Audytoryum uniwersalne charakteryzuje się tym, iż jest to w pewnym sensie twór idealny, nie ulegający wpływom czynników społecznych czy psychologicznych otaczającego środowiska. Dla przekonania takiego audytoryum można posługiwać się jedynie argumentacją opartą na obiektywnych faktach, na ogólnie uznanych i przyjętych przesłankach. Jest jasne, że charakter, skład audytoryum ma w retoryce istotne znaczenie; nie mniejsze znaczenie ma opinia danego audytoryum o mówcy i jego sposobie argumentacji. W logice obydwie te momenty są bez znaczenia. W retoryce osobowość argumentującego przyczynia się do zmniejszenia lub zwiększenia wartości danego twierdzenia: między twierdzącym a twierdzeniem zachodzi tu ścisła współzależność. Istnieją jednak wypadki skrajne, stanowiące równocześnie granice retoryki, w których współzależność ta już nie zachodzi. Dotyczy to z jednej strony twierdzeń o faktach obiektywnych, z drugiej — twierdzeń przypisywanych istocie uznanej za doskonałą. W obu tych wypadkach wykraczamy poza granice retoryki: w pierwszym przechodzimy z dziedziny argumentacji w dziedzinę doświadczenia, w drugim — z dziedziny argumentacji w dziedzinę wiary.

Współzależność między argumentującym a argumentacją warunkuje w retoryce duże znaczenie wstępu, wprowadzenia do argumentacji, co w logice jest również bez znaczenia.

Dalszą cechą odróżniającą retorykę od logiki jest fakt, że w logice dowodzenie odbywa się w ramach jednego uznanego i przyjętego systemu. Argumentacja jest jednoznacznie określona i zniewalająca, jeśli bowiem uznało się podstawowe twierdzenia i reguły przekształcania danego systemu logicznego, jest się zmuszonym uznać i wnioski końcowe, o ile zostały one poprawnie wyprowadzone. Argumentacja retoryczna nie może mieć tego zniewalającego charakteru, ponieważ nie odbywa się wewnątrz jednoznacznie określonego systemu dedukcyjnego. W argumentacji retorycznej wszystko może być w każdej chwili zakwestionowane.

Z uwagi na ten charakter argumentacji retorycznej Perelman proponuje, by pojęcie sprzeczności zastąpić w retoryce pojęciem przeciwieństwa. To rozróżnienie przypomina leibnizowskie zestawienie konieczności logicznej i konieczności moralnej. Prawdami koniecznymi są u Leibniza te prawdy, których nikt, nawet Bóg, nie może zmienić. Tworzą one system absolutny. W dziedzinie konieczności moralnej nie natrafiamy na sprzeczności, tylko na przeciwieństwa (*incompatibilia*), i tu poszczególne elementy mogą być zmodyfikowane celem usunięcia tych przeciwieństw⁶.

Podobnie widzi Perelman ten problem w retoryce. Przeciwieństwa charakterystyczne dla argumentacji retorycznej są uzależnione od woli ludzkiej i zawsze można znaleźć drogę do ich usunięcia. W przeciwieństwie do logiki istnieje więc w ramach retoryki możliwość kompromisu przez wzajemną modyfikację sądów wartościujących. Również w odróżnieniu od logiki bardzo poważnym problemem jest w retoryce sprawa dostatecznego ugruntowania dowodu. W logice formalnie przeprowadzony dowód jest w pełni wystarczający. W retoryce nie ma w zasadzie granic użytecznej akumulacji argumentów i nie można *a priori* określić, jakie argumenty będą wystarczające, by uzyskać poparcie dla przedstawionego stanowiska. Dochodzi do tego fakt, że w retoryce użycie niewłaściwych argumentów jest o wiele bardziej niebezpieczne niż w logice. W logice fałszywość przesłanki nie przesądza o wartości wniosku, w retoryce użycie jednego niewłaściwego argumentu może przesądzić o negatywnym ustosunkowaniu się danego audytorium do przedstawionej sprawy — niezależnie od jej słuszności. Argumentacja retoryczna różni się zasadniczo od argumentacji logicznej, ponieważ musi operować pojęciami niesprecyzowanymi, a często wieloznacznymi. Z filozofii, socjologii, prawa, polityki nie da się wyeliminować wieloznaczności pojęć. Perelman jest

⁶ Pełniejsze i dokładniejsze omówienie wskazanych kwestii w: Andreas Blank, *Der logische Aufbau der Leibniz' Metaphysik*, Berlin, New York 2001 Walter de Gruyter, s. 11 i nn, 42 i nn. (przyp. FAR).

nawet zdania, że w niektórych dziedzinach życia brak precyzji pojęć jest nieodzownym warunkiem posługiwania się nimi i że nawet najdalej idąca analiza pojęć nie zdoła sprowadzić myśli ludzkiej wyłącznie do elementów jasno sprecyzowanych.

Retoryka musi być wobec tego nie tylko próbą określenia sensu pojęć, lecz także próbą określenia intencji argumentującego i doniosłości tej argumentacji. Są to znowu problemy nie znane logice formalnej. Wynika z tego zdaniem Perelmana, że zarówno przedmiot, jak i metody dyscypliny, którą nazywa retoryką, nie pokrywają się z przedmiotem i metodami logiki formalnej i nie mogą być logice podporządkowane. Nie sprowadzają się one również do sposobów zwykłej sugestii.

Sposoby argumentacji retorycznej są bardzo liczne i różnorodne: od sposobów zbliżonych do metod logiki formalnej po figury stylistyczne, jak analogia czy metafora, sposoby kwalifikacji i dyskwalifikacji itp. Wspólną cechą tych wszystkich metod argumentacji jest to, że celem ich jest uzyskanie lub spotęgowanie poparcia czy zgody dla określonego stanowiska.

Dla tak ujętej retoryki niemożliwe jest jednak ustalenie jakiegoś absolutnego kryterium, stwierdzającego wartość, efektywność danego sposobu argumentacji, ponieważ już w swym założeniu każdy sposób argumentacji może być zawsze zakwestionowany. Kryterium — choć nie absolutnym — jest dla argumentacja retorycznej reakcja opinii publicznej.

Obecnie, kiedy ludzkość nie żywi już złudzeń wąsko pojętego racjonalizmu czy pozytywizmu, zdajemy sobie sprawę z konieczności istnienia pojęć nieostrych i znaczenia sądów wartościujących; retoryka, która podupadła wskutek panoszenia się systemów dogmatycznych, powinna na nowo odżyć, stać się techniką argumentacji we wszystkich dziedzinach działalności ludzkiej, stać się logiką sądów wartościujących. Retoryka powinna przyczynić się do sprecyzowania pojęcia sądu wartościującego.

Tak wygląda koncepcja retoryki u Perelmana, której główne zarysy przedstawione są w pierwszym i najobszerniejszym artykule książki: *Logika a retoryka*. Pozostałe artykuły nie wnoszą nic specjalnie nowego czy istotnego do interesującego nas zagadnienia. Omawiają

jedynie nieco szerzej niektóre elementy przedstawionej tu problematyki. Tak np. artykuł *Wolność a rozumowanie* podkreśla rolę czynnika subiektywnego w poznaniu. Wolność wyboru, wolność decyzji badacza jest istotnym elementem w tworzeniu systemu. Poznanie nie jest li tylko zwykłym stwierdzeniem faktów, ale także wolną decyzją i zaangażowaniem się, z wpływającą stąd odpowiedzialnością. W artykule *Czyn i osoba w argumentacji* omawia Perelman szerzej — bez wprowadzenia jednak istotnych nowych elementów — wspomnianą już współzależność między twierdzeniami a twierdzącym, między osobą a jej czynami, tj. pojęcia, których w retoryce nie można rozpatrywać oddzielnie, niezależnie od siebie. Odpowiedzialność, zasługa, wina — to kategorie odnoszące się do osobowości; normy, reguły — do czynów. Istnieje jednak między nimi ścisła współzależność: daną osobę oceniamy według jej czynów, ale na interpretację, ocenę czynów duży wpływ wywiera znajomość osoby, która tych czynów dokonała. Ta zależność między działającym a działaniem jest dla Perelmana prototypem szeregu podobnych stosunków — np. między jednostką a grupą społeczną, między danym wydarzeniem a epoką, w której miało ono miejsce. Poznanie tych stosunków powinno być przedmiotem badań retoryki.

Trochę dłużej warto zatrzymać się nad ostatnim artykułem książki: *Problem właściwego wyboru*. Problem ten jest bowiem w ujęciu Perelmana centralnym zagadnieniem, osią problematyki retoryki. Wspomniany artykuł pozwala również zorientować się lepiej w ogólnej postawie filozoficznej Perelmana. Znajdujemy wreszcie w tym artykule, opublikowanym po raz pierwszy w Brukseli w „Revue de l'Institut de Sociologie” (nr 3 z 1948 r.), szereg ciekawych sformułowań podobnych do myśli zawartych w artykule prof. Kotarbińskiego: *Teoretyk i praktyk wobec przyszłości*, opublikowanym w „Nowych Torach” (sierpień – wrzesień 1913 r.), myśli będących niewątpliwie ciekawym przyczynkiem do zagadnienia teorii i praktyki⁷.

Szczególnym, podstawowym zjawiskiem, którego analiza zezwala na wyjaśnienie najrozmaitszych aspektów wszelkiej filozofii działania, jest według Perelmana zagadnienie dokonania wyboru — podjęcia decyzji. W odróżnieniu od badań teoretycznych dokonanie właściwego wyboru spośród różnych

⁷ Przedrukowany w: T. Kotarbiński, *Wybór pism. T. I. Myśl o działaniu*, Warszawa 1957 PWN (przyp. FAR).

istniejących możliwości ma w rozwiązywaniu zagadnień praktycznych niezmiernie ważne znaczenie. Podobne stanowisko zajmuje we wspomnianym artykule proł Kotarbiński. Twierdzi on, że różne jest podejście teoretyka i praktyka do zagadnień dotyczących przyszłości. Podczas gdy teoretyk pragnie jedynie przewidzieć przyszłość, praktyk pragnie tę przyszłość ukształtować według swej woli. Stanowisko praktyka uznaje prof. Kotarbiński za słuszniejsze od stanowiska teoretyka i na szeregu przykładów wykazuje, że czynny stosunek do zagadnień przyszłości jest nie tylko dobrą metodą rozwiązywania tych zagadnień, lecz także kształtowania ich po swojej myśli. Refleksyjna metoda teoretyka jest złą metodą osiągania swych celów. Są problemy, pisze prof. Kotarbiński, które rozwiązuje się nie tylko głową, ale i mięśniami. Stosunek praktyka do rozwiązywania zagadnień przyszłości jest celowy i dlatego lepszy od stosunku teoretyka, który jest przypadkowy.

Podobne rozwiązania, a nawet podobne przykłady znajdujemy u Perelmana. Stwierdza on, iż trzeba zdać sobie sprawę z tego, że każdy moment poświęcony rozważaniom jest stracony dla działania i że rozważanie nie powinno zastępować działania. Rozważanie odbywa się w czasie i może w pewnych wypadkach uniemożliwić skuteczne działanie. Nasze istnienie jest umiejscowione w przestrzeni i czasie, nasze środki działania są z różnych punktów widzenia ograniczone, i dlatego nie można działać bez dokonywania wyboru odpowiednich środków, bez podejmowania decyzji.

W dziedzinie praktyki niedokonanie wyboru jest też w pewnym sensie wyborem, decyzją nakładającą pewną odpowiedzialność, której chciało się może uniknąć. Wstrzymując się od decyzji, od działania ryzykujemy czasem o wiele więcej niż działając. Twierdzenia tego nie trzeba chyba popierać przykładami.

Wydaje mi się, że do tych stwierdzeń ogranicza się zbieżność sformułowania Perelmana w artykule *Problem właściwego wyboru* z myślami prof. Kotarbińskiego wyrażonymi w artykule *Teoretyk i praktyk wobec przyszłości*.

Dla właściwego zrozumienia stanowiska Perelmana trzeba jednak przedstawić dalszy tok jego rozważań nad zagadnieniem dobrego wyboru.

Możliwość dokonania wyboru zakłada minimum wolności. Ażeby istniały warunki do dokonania wyboru, decyzja nie może być zdeterminowana koniecznością. Problem dobrego wyboru zakłada oprócz tego istnienie szeregu racjonalnych przesłanek, kryteriów, które by zezwoliły zarówno na ocenę wartości danego wyboru, jak i osoby wyboru dokonującej. Perelman stwierdza niemożliwość ustalenia obiektywnych kryteriów tego typu. Zakładałoby to bowiem istnienie jednego, jedyne i ostatecznego celu działania, jednej absolutnej wartości, sprowadzenie zagadnień etycznych do zagadnień pewnej techniki. Tego typu koncepcje etyki oparte są na złudzeniu. Większość ludzi uznaje bowiem różne wartości, dąży do różnych celów.

Cechą charakterystyczną norm etycznych jest to, że są one obowiązujące, ale niekonieczne. Według Perelmana konieczność wyklucza wszelką wolność, a normy etyczne zakładają właśnie istnienie wolności. Wynika stąd, że zagadnienie dobrego wyboru nie może być definitywnie i uniwersalnie rozwiązane. Dlatego też każdy wybór stanowi pewne ryzyko, nakłada na człowieka odpowiedzialność, a równocześnie świadczy o jego wolności. O ile w dziedzinie techniki udało się wypracować metody i kryteria dobrego wyboru, to iluzją byłaby próba osiągnięcia przy pomocy metod naukowych podobnego wyniku w dziedzinie postępowania ludzkiego.

Starałem się przedstawić poglądy autorów książki na retorykę oraz wykazać ich źródła w ogólnych założeniach światopoglądowych Perelmana — w takim oczywiście stopniu, w jakim znajdowały one odbicie w omawianej pracy.

Zamierzałem pierwotnie ustosunkować się do poszczególnych poglądów Perelmana w sposób krytyczny. Doszedłem jednak do wniosku, że dla jasności wykładu, dla wyrobienia sobie lepszego obrazu tych poglądów bardziej celowe będzie możliwie pełne i jednolite przedstawienie jego argumentacji bez natychmiastowego krytycznego komentarza do poszczególnych twierdzeń. Nie będę i

teraz wdawał się w szczegóły, lecz ograniczę się do kilku ogólnych wniosków krytycznych.

W książce znajdujemy niewątpliwie szereg myśli słusznych, ciekawych, godnych uwagi i uwzględnienia. Całość koncepcji retoryki Perelmana jest jednak nie do przyjęcia — i to zarówno z uwagi na założenia filozoficzne leżące u podstaw tej koncepcji, jak i na szereg zasadniczych braków w próbie przedstawienia retoryki jako samodzielnej dyscypliny naukowej⁸.

Jeśli chodzi o ogólne założenia światopoglądowe Perelmana, to wydaje mi się, iż bez zbyteńnego wysiłku można wykazać, że są to koncepcje wyrastające na gruncie subiektywizmu i relatywizmu, prowadzące w konsekwencji do negacji obiektywnego poznania świata materialnego, głoszące ograniczoność nauki, względność prawdy i wszelkich innych wartości, a tym samym — złudność postępu społecznego. Tego typu podstawowe założenia uniemożliwiają Perelmanowi przedstawienie retoryki w taki sposób, by odpowiadała ona wymogom, które musi spełnić każda dyscyplina zaliczana do rzędu teorii naukowych. Otóż przede wszystkim Perelman nie potrafi określić właściwie przedmiotu retoryki. Każda jego definicja jest sztuczna i nie wytrzymuje egzaminu praktyki życiowej. Perelman chce bowiem dokonać czegoś, co w praktyce jest niemożliwe — mianowicie wyodrębnić spośród wszystkich sposobów argumentacji, przekonywania, jeden szczególny typ, którego nawet nie jest w stanie dokładnie określić⁹. Dlatego też retoryka w jego ujęciu byłaby

⁸ Wniosek wyprowadzony przez autora jest fałszywy; wynika z błędnej dalszej interpretacji Perelmanowskiego rozumienia retoryki. Wiązać to trzeba ze słabą na ogół znajomością retoryki w latach 50-tych w Polsce, co można wiązać z kolei z brakiem dostępu do nowszej literatury przedmiotu na ten temat oraz dość podstawowymi brakami w zakresie wykształcenia klasycznego, por. J.Z. Lichański, *Retoryka: Historia – Teoria - Praktyka*, t. 1-2, Warszawa 2007 Wyd. DiG, t. 1, s. 59-88, 172-181 (przyp. FAR).

⁹ Uwaga ta wyjaśnia, dlaczego w Polsce nie w pełni doceniano badania nad retoryką; błąd w interpretacji argumentacji retorycznej przedstawiony przez Dobrosielskiego polega na tym, iż właśnie argumentacja retoryczna charakteryzuje się tym, iż nie daje się ująć w sztywny system i przypomina bardziej tzw. logiki modalne niż sylogistykę Arystotelesa. Kwestie te zresztą wyjaśnia sam Perelman w swych książkach takich, jak: Ch. Perelman, L. Olbrecht-Tyteca, *Traité de l'argumentation*, op.cit., czy Ch. Perelman, *Logique juridique. La nouvelle*

zlepkiem części takich dyscyplin, jak socjologia, psychologia, semantyka i inne. Poza tym nie miałyby zbyt dużego praktycznego znaczenia, ponieważ w praktyce trudno sobie wyobrazić, by dla przekonania danego audytorium, dla uzyskania jego poparcia używano tylko tych sposobów argumentacji, które Perelman nazywa retorycznymi. Ale nie tylko nie potrafi Perelman właściwie określić przedmiotu retoryki. Nie daje on również zadowalającego opisu metod tej dyscypliny, a co ważniejsze — nie formułuje żadnych przekonujących, ważnych dla tej dyscypliny kryteriów, żadnego właściwego probierza argumentacji retorycznej. Z tych powodów wydaje mi się, że koncepcja retoryki Perelmana nie spełnia najbardziej zasadniczych warunków dyscypliny naukowej¹⁰.

Jeśli jednak całość tak ujętej koncepcji retoryki jest nie do przyjęcia, to wydaje się, iż pewne wątki rozważań Perelmana są słuszne, a w niektórych wypadkach – istotne. Rozważania te wykazują niewątpliwie dość dużą ograniczoność zastosowania logiki formalnej w praktyce życiowej. Zwracają uwagę na to, że logika nie ma monopolu na racjonalne rozumowanie. Słuszne i cenne są jego uwagi o wieloznaczności licznych pojęć, o konieczności opracowania logiki norm i ocen. Ciekawe i godne głębszego zbadania są wreszcie poglądy Perelmana na temat współzależności teorii i praktyki, myśli i działania.

rhétorique, Paris 1976 bądź Ch. Perelman, *L'Empire rhétorique*, Paris 1977, por. też przypis poprzedni (przyp. FAR).

¹⁰ Takim probierzem jest zdolność pozyskania audytorium dla przedstawianych poglądów; zwraca na to uwagę Perelman w: tegoż, *L'Empire rhétorique*, op.cit., por. też przypis poprzedni (przyp. FAR).

Ryszard KLESZCZ

Perelman o argumentacji filozoficznej

Perelman on philosophical argumentation

Summary

Chaim Perelman, a well-known contemporary Belgian philosopher, is the founder of the theory of argumentation (new rhetoric) and the author of “*La nouvelle rhétorique. Traité de l’argumenatation.*” published in 1958. This work is the study of the ways by which one presents all types of arguments (good reasons) designed to persuade people that this or that is preferable and (or) reasonable. His theory of argumentation is a supplement to formal logic and can thus provide methodological means (arguments) indispensable e. g. in the area of philosophy. In Perelman’s opinion philosophical arguments are more rhetorical or “dialectical” (in Aristotelian sense) than logical. The aim of the paper is to briefly characterise certain types of arguments, especially in the area of philosophy.

1. Twórczość filozofa belgijskiego Chaima Perelmana znana jest dzięki jego wkładowi do rozmaitych działów filozofii. Ważną rolę w tym dorobku stanowi stworzenie, a może raczej odnowienie, teorii argumentacji. W tej sferze jego najważniejszym dziełem jest, napisany wspólnie z Panią Lucie Olbrechts – Tyteca, obszerny *Traktat o argumentacji*. Dzieło to ukazało się w roku 1958, a więc obchodzimy pięćdziesięciolecie jego wydania¹¹. Zaproponowana przez Perelmana i Olbrechts - Tyteca teoria argumentacji rozwijana była, już samodzielnie przez Perelmana, w wielu innych pracach, bardziej już szczegółowych. Takim rozwinięciem teorii argumentacji były próby zastosowania jej w partykularnych dziedzinach, takich jak choćby prawo.

¹¹ Pierwsze wydanie ukazało się w wydawnictwie Presses Universitaires de France, jako *Traité de l’argumentation. La nouvelle rhétorique*, Paris 1958. W niniejszej pracy korzystam z wydania 4, które ukazało się nakładem Editions de l’Université de Bruxelles, Bruxelles 1983, (w dalszym ciągu cytuję to wydanie jako TA). Ta obszerna monografia doczekała się przekładu na angielski: *The New Rhetoric. A Treatise on Argumentation*, przełożyli J. Wilkinson i P. Weaver, Notre Dame, IN, University of Notre Dame Press, 1969. Warto zauważyć, że jeszcze wcześniej niż przekład angielski ukazał się przekład na język włoski (*Trattato dell’argomentazione. La nuova retorica*, Torino 1966) ze wstępem znanego włoskiego filozofa i prawnika Norberto Bobbio.

Wiadomo bowiem, że filozof belgijski był szczególnie zainteresowany sferą filozofii i teorii prawa oraz problematyką tak zwanej logiki prawniczej¹². W tymże szkicu chciałbym zająć się jednak innym zastosowaniem teorii argumentacji. Spróbuję mianowicie poddać krótkiej analizie problematykę argumentacji filozoficznej, jej charakter i specyfikę, którą ona przybiera na gruncie koncepcji Perelmana. Z uwagi na to, że sama problematyka argumentacji filozoficznej rodzi wiele problemów, pomnę -w tymże szkicu- pewne ogólne kwestie, które dotyczą ogólnie rozumianej teorii argumentacji, odsyłając w tym względzie do stosownych opracowań monograficznych¹³.

2. Argumentacja jest tym, co towarzyszy filozofii od samych jej początków. W sposób wyraźny odnajdujemy ją w początkach europejskiej myśli filozoficznej u jej twórców Greków, np. zauważalna jest ona u Parmenidesa. Zaś rozbudowane i wyrafinowane techniki argumentacyjne spotykamy już niewątpliwie u Platona. I tak, przykładowo biorąc, w jego *Fedonie* znajdujemy kilka argumentów, które mają przemawiać na rzecz nieśmiertelności duszy¹⁴. Ich walory argumentacyjne mogą być przedmiotem sporów, zaś ich bliższa analiza nie pozwala na uznanie ich za bezwzględnie zniewalające (konkluzywne). Taki status tych argumentów dostrzegali już sam Platon, toteż stwierdził on w *Fedonie*, ustami Sokratesa, że zdaje sobie sprawę, iż żaden z tych argumentów nie jawi się mu jako absolutnie przekonujący. Dlatego też, jego zdaniem, należy jeszcze po przedstawieniu wszystkich argumentów zdobyć

¹² Por. Ch. Perelman, *Logique juridique. Nouvelle rhétorique*, Dalloz, Paris 1979; przekład polski Tomasza Pajora, ze wstępem Jerzego Wróblewskiego: *Logika prawnicza. Nowa retoryka*, PWN Warszawa 1984.

¹³ W kwestiach dotyczących ogólnych założeń filozoficznych Perelmana oraz podstawowych pojęć z zakresu teorii argumentacji por: R. Kleszcz, Teoria argumentacji, filozofia, logika. Uwagi o teorii Chaima Perelmana, *Forum Artis Rhetoricae*, 2005, nr 1 – 2, s. 22 – 35. Obszerną bibliografię dotyczącą problematyki teorii argumentacji znaleźć można w: Ch. Perelman, *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, (dalej jako IR) przełożył M. Chomicz, red. naukowa R. Kleszcz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 182 – 195 (bibliografia oryginalna) oraz 196 – 203 (bibliografia uzupełniająca, sporządzona przez redaktora naukowego wydania polskiego).

¹⁴ Por. Platon, *Fedon*, przełożył Wł. Witwicki, za Platon, *Dialogi*. Kęty 2005, tom I, 70b – 115b. Co do analizy tych argumentów platońskich por. G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, przełożył E. I. Zieliński, RW KUL, tom II, Lublin, 1996, s. 221 i nast.

się na to co nazywa „pięknym ryzykiem”. Sokrates tak o tym mówi w końcowej części dialogu: „*Spierać się o to, że właśnie tak, a nie inaczej jest, jak to opowiedziałem – nie wypada człowiekowi, który ma rozum w głowie. Ale że bądź to tak jest, bądź też jakoś tak podobnie ma się rzecz z naszymi duszami i z miejscem ich pobytu, skoro dusza okazuje się czymś nieśmiertelnym, to zdaje mi się wypada i warto ryzykować przypuszczenie, że tak jest. Ryzyko bardzo piękne i trzeba sobie samemu takie słowa wieszczę niby do snu śpiewać*”¹⁵. Wśród myślicieli nowożytnych nie brak także takich, którzy zajmowali się problematyką argumentacji. Myślicielem siedemnastowiecznym, zainteresowanym problematyką argumentacji, był klasyk literatury francuskiej Błażej Pascal. Znajdujemy u niego interesujące rozróżnienie tzw. sztuki przekonywania (sztuki dowodów metodycznych i zupełnych) i sztuki perswazji. W obydwu wypadkach mamy do czynienia z odwoływaniem się do argumentacji¹⁶. Pascal oferuje nam jednak także zakład, który nie wchodzi do argumentacji *sensu stricte*. Zakład wymaga bowiem istnienia uprzedniego zaangażowania na rzecz prawd chrześcijaństwa¹⁷. I w przypadku Platona i w przypadku Pascala z argumentacją, w postaci przedkładanych argumentów, łączyłoby się więc to, co nazwać można zaangażowaniem na jej rzecz.

Zagadnienie argumentacji pozostaje przedmiotem zainteresowania także współczesnych filozofów. Problematykę tę spotykamy m.in. u reprezentantów analitycznego nurtu w filozofii. Podejście co do tego, jaki jest charakter argumentów filozoficznych różni jednak wewnętrznie obóz analityków¹⁸. Ci z nich, którzy są zwolennikami analizy reduktywnej, jak choćby Bertrand Russell a także, w wyższym jeszcze stopniu, empiryści logiczni, będą raczej krytycznie nastawieni do stanowiska, uznającego istnienie jakichś swoiście

¹⁵ Por. Fedon, 114d.

¹⁶ Por. B. Pascal. *Rozprawy i listy*, przekład T. Boy –Żeleński i M. Tazbir, IW PAX, Warszawa 1962, s. 145 – 146.

¹⁷ Por. B. Pascal, *Myśli*, przełożył T. Boy –Żeleński, IW PAX, Warszawa 1972, myśl 451(3).

¹⁸ Co do ogólnej charakterystyki por. S. Kamiński, *Argumentacja filozoficzna w ujęciu analityków*, (w) tegoż *Pisma wybrane*, tom II, Filozofia i metoda, TN KUL, Lublin 1993, s. 133 – 150.

filozoficznych rodzajów argumentów. Niektórzy jednak, spośród analityków, wskazują na to, że argumentacją posługujemy się wtedy, gdy nie można odwoływać się do dowodu typu dedukcyjnego, czy też do rozstrzygnięcia empirycznego. Tak zaś bywa, nader często, w przypadku sporów aksjologicznych czy ogólnie filozoficznych. Pozwalało by to mówić, w jakiejś choćby mierze, o specyficznych argumentach filozoficznych. Wybitny reprezentant tzw. szkoły oksfordzkiej Gilbert Ryle rozróżniał, wbrew Russellowi, poznanie naukowe i filozoficzne. W nauce celem jest odróżnienie poglądów prawdziwych od fałszywych. W filozofii, w przeciwieństwie do nauki, chodzić ma o odróżnienie poglądów rozsądnych i nierozsądnych. Stąd argumenty filozoficzne nie sprowadzają się zwykle do empirycznej weryfikacji, czy też do dedukcji. Swoistym argumentem filozoficznym jest, wedle Ryle'a, *reductio ad absurdum*¹⁹. Najprościej mówiąc w przypadku tego typu argumentu mamy do czynienia z następującą sytuacją. Przyjmijmy, że bierzemy pod uwagę jakieś zdanie **T** i następnie wykazujemy, że wynikają zeń dwa zdania sprzeczne, np. **T*** i **non T***. W takim stanie rzeczy, tym samym, wykazujemy absurdalność wyjściowego zdania **T**. G. Ryle uważał skądinąd, że głównym zadaniem filozofa jest eliminowanie nie tyle nawet ewidentnych sprzeczności, ile pozornych konfliktów między filozoficznymi poglądami, rozwiązywanie rozmaitych filozoficznych dylematów²⁰.

Problemami argumentacji w filozofii zajmowali się także inni filozofowie analityczni, tacy choćby jak John Passmore czy Stephen E. Toulmin. Także ci dwaj autorzy byli przekonani, że argumentacja filozoficzna nie wyczerpuje się a nawet nie sprowadza się do metod, których dostarcza nam logika formalna. Należy podkreślić, że stanowisko Perelmana jest w powyższej

¹⁹ Por. G. Ryle, *Philosophical Arguments* (w) *Logical Positivism*, red. A. J. Ayer, Free Press, New York, 1959, s. 330 i nast.

²⁰ W przypadku takich dylematów mamy do czynienia z dwoma twierdzeniami uzyskanymi przy pomocy poprawnego rozumowania ale zdającymi się wzajemnie wykluczać, tak jak zdają się wykluczać obrazy świata jakich dostarcza nam z jednej strony nauka, z drugiej zaś doświadczenie potoczne. Takie dylematy można przewyciężyć ujawniając niejasności i nieporozumienia w ujmowaniu danego, poddawanego analizie, przedmiotu. Por. G. Ryle, *Dilemmas*, Cambridge University Press, Cambridge 1954, Roz. I.

kwestii podobne. Nie znaczy to, że podziela on wszystkie poglądy charakterystyczne dla tych analityków. Sądzi on jednak, że techniki argumentacji są niezbędnymi w sferze filozofii, albowiem, w obrębie tej ostatniej nie daje się korzystać z technik dowodzenia, takich jakie stosuje się w naukach dedukcyjnych. W każdym zaś razie nie daje się z nich korzystać w takiej dokładnie postaci, w jakiej występują one w tych dyscyplinach formalnych. Stąd filozofia może być uznana za domenę argumentacji²¹. Przedmiotem teorii argumentacji jest, ogólnie biorąc, badanie takich technik dyskursywnych, które pozwalają wywoływać lub też wzmacniać zgodę ze strony odbiorców (audytorium), co do przedkładanych mu do akceptacji tez (TA, 5, 17 – 83)²². Każda argumentacja kierowana jest do jakiegoś zbioru osób, określanego przez Perelmana mianem audytorium. Celem jest uzyskanie przyznania, ze strony tegoż audytorium. W efekcie trzeba uznać, że argumentacja, tak jak rozumie ją filozof belgijski, odnosi się nie do prawdy / fałszu, lecz do przyznania / lub jego braku (TA, 5; 59 nast). To przyznanie, w wielu przypadkach, nie musi ograniczać się do czysto intelektualnej akceptacji, lecz wyrabiać dyspozycję do pewnego pożądanego przez mówcę działania, czyli zakładać zaangażowanie na jego rzecz. Argumenty kierowane do audytorium mogą być różnorodne. Zawsze jednak powinny być one przystosowane do danego audytorium. Stąd niezbędność wiedzy dotyczącej audytorium, z którym ma się do czynienia. Perelman w *Traktacie o argumentacji* wymienia i obszernie analizuje ponad sto argumentów, które grupuje w kilku klasach (TA, s. 251 – 673). Te techniki mają zróżnicowaną postać. Niektóre z nich podobne są zewnętrznie do narzędzi znanych nam z logiki, ale niektóre to takie, które są, w gruncie rzeczy, bliskie figurom stylistycznym. Perelmanowska koncepcja argumentacji ma rozmaite inspiracje a jednym z jej istotnych źródeł jest arystotelesowska koncepcja dowodu dialektycznego, wychodzącego od

²¹ Por. Ch. Perelman, *Le champ de l'argumentation* (dalej jako CA), Bruxelles, Editions l'Université de Bruxelles, 1970, s. 74

²² Por. także R. Kleszcz, *Teoria argumentacji, filozofia, logika*, s. 29 – 30.

przesłanek prawdopodobnych (w pewnej mierze także retorycznego) w odróżnieniu od dowodu naukowego, który wychodzi od przesłanek prawdziwych (TA, 4, 6 – 7; IR, 31 - 32). W efekcie argumentacja, rozpatrując ją na płaszczyźnie metodologicznej, wykorzystuje inne narzędzia niż te, jakimi posługujemy się w obrębie systemu formalnego, wtedy gdy budujemy dowody formalnologiczne. Warto dodać, współczesną logikę formalną Perelman traktował jako dyscyplinę budowaną wyłącznie w oparciu o refleksję nad dyscyplinami matematycznymi i do nich właściwie mającą pełne zastosowanie (TA, 17 – 19)²³.

Podstawowe rodzaje argumentów dzieli on na trzy grupy. Do **pierwszej** z nich należą argumenty quasi-logiczne, przypominające (strukturalnie) te narzędzia, które znamy z logiki formalnej. **Drugi** typ, to argumenty oparte na strukturze rzeczywistości, mające podstawę w zależnościach, które zachodzą pomiędzy różnymi elementami rzeczywistości. Wchodzą tutaj w grę np. związki następstwa, z którymi mamy do czynienia w relacji przyczynowo - skutkowej. Wreszcie **trzeci** typ to argumenty fundujące struktury rzeczywiste, cechujące się tym, że w ich przypadku wychodzi się od jakiegoś przypadku szczególnego po to aby ustanowić przykład, precedens, czy też model.

Omawiając techniki argumentacji, które są szeroko prezentowane w *Traktacie o argumentacji*, Perelman zwraca zarazem uwagę, że argumenty stosowane w filozofii mają swoisty charakter. Te argumenty mają bowiem, w zamierzeniach filozofów, charakter ponadpartykularny, powszechny. Filozof kieruje swą argumentacją zawsze do audytorium, zwanego audytorium powszechnym (TA, 40 - 46, 135). Nie znaczy to, rzecz jasna, że te argumenty kierowane są do literalnie wszystkich, ale jedynie, iż w opinii przedstawiającego argumenty filozofa, każdy kto zrozumie jego racje, przystanie na jego konkluzje. Kieruje się argumentacja bowiem do ludzi

²³ Co do charakterystyki i krytyki tego stanowiska por. ogólnie: *ibid.* s. 28 – 29, 34.

uznawanych za oświeconych i rozumnych. Filozof ma więc aspiracje aby przekonywać odbiorcę argumentacji poprzez dostarczone racje, a więc winna być ona przekonująca (*convaincante*) a nie tylko perswazyjna (*persuasive*) (TA, s. 36).

Zarazem Perelman zauważa, że dla filozofa nie jest czymś mało ważnym tradycja filozoficzna, w obrębie której się porusza. Zaś każda tradycja oznacza preferencje na rzecz pewnego rodzaju argumentów. Różne filozoficzne kierunki będą więc przywiązywały szczególną wagę, czy co najmniej wysoko ceniły, pewne rodzaje argumentów. W nurcie arystotelesowskim ceni się wysoko argumenty biorące pod uwagę istotę czy cechy istotne. Z kolei utylitaryści skłonni są do preferowania argumentów, które wskazują na konsekwencje danego działania (CA, s. 301 - 303). Widać w tym momencie, że argumentacja filozoficzna nie może być rozpatrywana poza kontekstem przekonań dotyczących tego, czym jest filozofia jako taka. Dla uchwycenia tego, czym ona jest, ważne więc będą ustalenia co do metafizycznych preferencji.

3. Bliższa charakterystyka stanowiska Perelmana wymaga analizy konkretnych już argumentów. Z bogatego katalogu argumentów, jaki znajdujemy w *Traktacie o argumentacji* rozpatrzmy tylko kilka z nich. Bliższa ich analiza pozwoli lepiej uwydatnić cechy argumentacji jako takiej. W jakimś stopniu jest to bowiem osiągalne także wtedy, gdy poddamy bliższej analizie tylko kilka argumentów, odwołując się niejako do pewnej próbki tychże. Ta próbka może pozwolić jednak na dostrzeżenie i wydobywanie ważnych cech tych argumentów, mówiąc tym samym coś na temat argumentacji w ogóle, a argumentacji filozoficznej w szczególności. W dalszym ciągu przyjrzymy się więc kolejno: argumentowi ze sprzeczności/niezgodności, argumentowi pragmatycznemu oraz argumentowi przez przykład.

Argument ze sprzeczności/niezgodności należy w klasyfikacji Perelmana do tzw. argumentów quasi – logicznych (TA, s. 262 – 276; IR, s. 68 -75).

Charakteryzując te quasi – logiczne argumenty Perelman zmierza, przede wszystkim, do pokazania różnicy, między tym co nazywa niezgodnością a sprzecznością, z tą ostatnią mamy bowiem do czynienia w kontekście formalno logicznym. Na płaszczyźnie czysto logicznej o sprzeczności mówimy, jeśli w skład systemu zdań (w obrębie danej teorii logicznej) wchodzi jakieś zdanie **T** i sprzeczne z nim zdanie **non T**. Wtedy taki system, jako sprzeczny, jest przepełniony a ta własność czyni go bezużytecznym²⁴. Jednak, zdaniem Perelmana, sytuacja zmienia się, gdy wykroczymy poza obręb systemu formalnego, a więc tam wszędzie, gdzie mieć będziemy do czynienia z językiem naturalnym, z jego wieloznacznościami rozmaitego typu. Tak zaś jest w przypadku filozofii, na gruncie której mamy zwykle do czynienia z takim rodzajem języka. W odniesieniu do wypowiedzi formułowanych w tym języku, które wydają się *prima facie* sprzecznymi, nie należy jednak stawiać pochopnie zarzutu absurdalności. (TA, s. 262). Zwykle w takiej sytuacji, zwłaszcza wtedy, gdy mamy do czynienia w wypowiedzią kogoś, kogo uważamy za rozsądnego będziemy starali się nadać jej taką interpretację, która może pozwolić uniknąć owej niezgodności. W takim przypadku literalne sprzeczności można traktować jako pozorne i poprzez odpowiednią interpretację dążyć do ich usunięcia. Tak miałyby być w przypadku zdania Heraklita: „wchodzimy i nie wchodzimy dwa razy do tej samej rzeki”, w odniesieniu do którego odpowiednie interpretacje zwrotu „tej samej rzeki” może obydwie zdania, pozornie tylko sprzeczne, uczynić prawdziwymi (IR, s. 69 i nast.).

Zdaniem Perelmana w kontekście, w którym odwołujemy się do argumentacji, nie zaś do dowodu, zawsze mamy do czynienia z niezgodnością, nie zaś ze sprzecznością²⁵. Taka niezgodność zachodzi na

²⁴ Na gruncie metalogicznym problem sprzeczności jest bardziej skomplikowany i można mówić o kilku pojęciach niesprzeczności. Por w tej kwestii G. Hunter, *Metalogika*, przełożyła B. Stanosz, PWN Warszawa 1982, s. 66 – 67.

²⁵ Można też, o ile poruszamy się w kontekście normatywnym, mówić w takim przypadku o konfliktowości norm, czy też reguł. Co do zagadnienia sprzeczności i konfliktowości norm etycznych por.: M. Ossowska,

przykład wtedy, gdy mieć będziemy do czynienia z dwiema regułami (normami) na gruncie jakiegoś sporu moralnego, czy prawnego. Przyjmijmy, że mamy do czynienia z dwiema regułami (normami). Pierwsza z nich, reguła A stwierdza: „Należy zawsze mówić prawdę”, zaś druga, reguła B: „należy zawsze słuchać rodziców”. Powstaje jednak pytanie co zrobić, jeśli któreś z rodziców nakazuje nam powiedzenie czegoś, co jest nieprawdą? Realizacja jednego z tych zaleceń (odpowiednio A lub B) oznacza działanie będące naruszeniem drugiego z tych zaleceń. W innym przypadku niezgodności możemy mieć do czynienia z sytuacją, że ktoś uznaje normę, która nakazuje chronienie życia istot żywych a zarazem normę, że należy troszczyć się o własne zdrowie. Łatwo wykazać, że pojawia się konflikt, wtedy gdy w przypadku choroby musimy decydować się na zastosowanie terapii, wykorzystującej medykamenty, których stosowanie wymaga ich uprzedniego testowania na zwierzętach i często pociąga ich śmierć. Nietrudno zauważyć, że takie zjawisko niezgodności (konfliktowości) reguł czy norm jest trudnością, z którą zmierzyć się musi każdy system etyczny, czy ogólniej każdy system normatywny.

W takim przypadku należy wskazać zasadę, którą należy się kierować w razie konfliktu reguł (czy norm). Pomocne mogą być precyzacje językowe, zabiegi uściślenia warunków, w których te reguły obowiązują, hierarchiczne uporządkowanie takich reguł i wiele innego rodzaju zabiegów. Wchodzi tutaj także w grę n p. uciekanie się do przemilczeń i fikcji, co zna nie tylko życie społeczne ale także system prawa (TA, s. 265 nast.). Do tych rozmaitych zabiegów odwołują się ludzie praktyki (etycy i prawnicy), gdy chcą rozstrzygnąć powstające niezgodności i konflikty. Perelman stwierdza, że w przypadku tych sfer nie daje się z góry przewidzieć takich trudności, albowiem na przykład w różnych kontekstach stosowania prawa, mogą być one rozmaite.

Podstawy nauki o moralności, Czytelnik, Warszawa, 1947, s. 130 – 132; I. Lazari – Pawłowska, *Etyka Gandhiego*, PWN Warszawa 1965, s. 185 – 209.

Nie można więc danego systemu zabezpieczyć z góry przed wszelkimi możliwymi trudnościami, wskazując na odpowiedni sposób ich uniknięcia (TA, 269 – 270). Reprezentant rozumu praktycznego, w przeciwieństwie do talmudysty, nie stara się więc o uprzednie wydobycie i skatalogowanie wszystkich możliwych wątpliwości, jakie mogą się pojawić (TA, s. 265 – 266). Zarazem istnieją rozmaite techniki, dzięki którym można prezentować dane tezy jako zgodne lub niezgodne (TA, 270 – 276). Ponieważ to czy mamy, w danym przypadku, do czynienia z niezgodnością, czy też nie, zależy może np. od zabiegów precyzujących znaczenie, to wagi tych technik nie da się zlekceważyć. I tak dwie (czy kilka) wypowiedzi tego samego autora, z rozmaitych okresów jego twórczości, potraktujemy jako niezgodne, jeśli uznamy, że wszystkie jego wypowiedzi tworzą jeden zbiór. Jeśli zaś odróżni się różne etapy jego twórczości, mogące wyrażać odmienne stanowiska, to niezgodność znika. Wtedy bowiem rozpatrujemy jego twierdzenia zawsze w kontekście jakiegoś jednego okresu.

Widać więc, że w przypadku argumentacji samo sformułowanie argumentu (zarzutu) niezgodności nie kończy debaty, skoro można daną wypowiedź poddać odpowiedniej interpretacji, która ją będzie przed tym zarzutem próbowała bronić. Oznacza to zarazem, że trudno określić, w którym momencie argumentacja dobiegnie kresu.

Argument pragmatyczny, to taki, który pozwala na ocenę danego działania, czy też zjawiska na podstawie skutków (korzystnych lub niekorzystnych), jakie on powoduje (TA, 358) W przyjętej, przez Perelmana, klasyfikacji argumentów należy on do grupy argumentów opartych na strukturze rzeczywistości, która w tym przypadku dotyczy relacji przyczyna – skutek (CA, 100 – 119; TA, 357 – 364; IR, 98 – 103). Ten rodzaj argumentacji, jak łatwo zauważyć, bywa często przywoływany w domenie filozofii praktycznej. Można więc oceniać osobę w oparciu o jej czyn, który będzie odpowiednio negatywnie lub pozytywnie oceniany. Negatywna ocena działania przenosi się na jego

przyczynę, którą lokalizujemy w danej osobie, będącej wykonawcą działania. W swej obronie działający może jednak starać się wykazać, że ten negatywnie oceniany efekt działania, był (całkowicie lub częściowo) spowodowany przez inne czynniki niż osoba działająca. Stara się więc wtedy rozerwać (czy co najmniej rozluźnić) związki zachodzące między (domniemaną) przyczyną a skutkiem i przenieść negatywną ocenę działania na inne czynniki niż on sam. Nietrudno zauważyć, że gdyby ocena skutku działania była pozytywna, to w interesie działającego byłoby zlikwidowanie lub zniwelowanie wpływu tych innych czynników. Należy zauważyć, że warunkiem *sine qua non* posługiwania się argumentem pragmatycznym jest uprzednia zgoda co do wartości tego co jest konsekwencją (TA, 360).

Tego typu argumenty często bywają także wykorzystywane przy uzasadnianiu rozmaitego rodzaju norm. Posługiwanie się tego rodzaju argumentami - w domenie filozofii - jest szczególnie charakterystyczne dla autorów, którzy zaliczeni być mogą do utilitaryzmu, Spotykamy go więc w klasycznej postaci u Jeremy Benthama czy Johna Stuarta Milla. Wśród angielskich filozofów wątki utilitarystyczne *avant la lettre* można odnaleźć niewątpliwie u wielkiego filozofa empirysty Dawida Hume'a. To ten ostatni właśnie zauważa, że wszelkie pochwały dotyczące pewnych poczynań wyrażają się w ukazaniu ich konsekwencji, w postaci korzyści, które konsekwencje te przynoszą społeczeństwu. Stwierdza to Hume w *Badaniach dotyczących zasad moralności*: ” *Czyż można dobitniej wyrazić uznanie dla zajęć takich jak handel lub przemysł, niż ukazując korzyści, jakie przynoszą społeczeństwu.,....., A w ogóle, jakaż pochwała zawiera się w tym prostym epitecie pożyteczny! Jakiż wyrzut w jego przeciwieństwie!*”²⁶. Tak więc rzecz można, że w tym podejściu wszelkie nasze oceny moralne są przez nas wydawane ze względu na pożytek ogółu. W sytuacji zaś, w której musimy dokonać wyboru jednego z spośród kilku konkurencyjnych obowiązków moralnych, kierować by się należało

²⁶ Por. D. Hume, *Badania dotyczące zasad moralności*, przełożyła A. Hochfeld, PWN Warszawa 1975, s. 15.

względem na to, który z tych obowiązków odpowiada faktycznym interesom ludzi. Możemy tego dokonać poprzez porównanie konsekwencji tychże obowiązków. Przypatrując się potocznej refleksji można by, wedle Hume'a, spostrzec, że szacunek jaki w rozmaitych kulturach okazywany jest cnotom zwanym społecznymi, zależy od pożytku jaki z nich płynie²⁷. Hume sądzi, że użyteczność jest źródłem tego co nazywa on uczuciem moralnym²⁸. Tego typu argumentację znajdujemy, wyraźniej jeszcze rozbudowaną u J. Benthama, który wskazywał, koncentrując się głównie na sferach moralności i prawa, że punktem wyjścia dowodzenia w sferze praktycznej (moralność, prawo) jest zasada użyteczności. Nie wchodząc już dalej w historię utylitaryzmu dodajmy tylko, iż poglądy J. S. Milla można, w ogólnym zarysie, w odniesieniu do tej kwestii, traktować jako zbliżone do poglądów Benthama, choć oczywiście ranga filozoficzna J. S. Milla jest znowu w zestawieniu z Benthamem nieporównywalnie wyższa. Patrząc zaś ogólnie na te przywoływane koncepcje łatwo stwierdzić, że sprowadzają się one do wykorzystywania argumentu, który Perelman określa mianem pragmatycznego, albowiem odwoływanie się do zasady użyteczności można zaliczyć do tego rodzaju argumentu. Rodzi się w tym momencie narzucająca się uwaga, że jeśli nawet zgodzić się, co do tego, że oceny danych, rozpatrywanych działań (zjawisk, czy przedmiotów, takich jak choćby normy) dokonujemy w oparciu o płynący z nich pożytek, to i tak możemy się i to zasadniczo różnić, w ocenie tego co będzie dla ludzi pożyteczne. Podobnie głębokie różnice zachodzą mogą co do rankingu takich pożytecznych działań. To zaś uruchamia dalszą dyskusję, wymagającą przedstawienia nowych argumentów, takich choćby, które dostarczą racji, dlaczego dane działanie jest pożyteczne, czy też bardziej pożyteczne niż jakieś inne.

²⁷ Tamże, s. 54 nast.

²⁸ Należy jednak dodać, że wedle Hume'a pewne cnoty są cenione ze względu na nie same. Por. M. Ossowska, *Myśl moralna oświecenia angielskiego*, PWN Warszawa 1966, s. 297 – 301.

Powyższe uwagi wskazują na to, że w argumentacji wykorzystywanej przez utylitarystów argument, który Perelman określa mianem pragmatycznego odgrywa rolę kluczową, a można nawet powiedzieć, że bywa uważany za jedyny godny akceptacji. Bliższe przyjrzenie się tego typu argumentowi wskazuje na szereg problemów wiążących się z jego stosowaniem. Po pierwsze w przypadku tego typu argumentu rzeczą trudną bywa zazwyczaj bezsporne ustalenie zasięgu łańcucha konsekwencji danego działania. Warto też zwrócić uwagę na to, że jeśli ten łańcuch jest zbyt długi a konsekwencje zbyt oddalone od przyczyn, to grozi to, zdaniem Perelmana, zniszczeniem możliwości przeniesienia wartości skutku na przyczyny (TA, 362). Po drugie dany fakt, traktowany jako skutek, jest zwykle następstwem kilku, czy nawet bardzo wielu przyczyn. Zaś dana przyczyna powoduje rozmaite, zróżnicowane skutki. Ponadto do tego dołącza się jeszcze inna wątpliwość. W odniesieniu do działań, które mają być dopiero przedsięwzięte powstaje bowiem problem przewidywalności konsekwencji. Sami utylitaryści skłonni są do formułowania tezy, że zwykle chodzić nam będzie o takie następstwa, które byłyby naturalnymi i nieprzypadkowymi. Widać jednak, że po tym uzupełnieniu dyskusja nie kończy się, przenosząc się na inny poziom, dotykając teraz tego, kiedy dane następstwo można uznać za naturalne. Widzimy więc wyraźnie, że znowu użycie argumentu pragmatycznego, zwykle nie kończy sporu i może wywoływać potrzebę dalszej argumentacji.

Argument przez przykład wiąże się z przyjęciem założenia, że istnieje pewna prawidłowość, zaś to co jest podanym przykładem, to jest konkretyzacja tejże prawidłowości (TA, 471 – 480; IR, 122- 124). Ten rodzaj argumentu należy do trzeciego typu w klasyfikacji Perelmana („Związki, które fundują strukturę rzeczywistości”). Takim argumentem przez przykład będzie rozwinięcie opowieści, w narracji której pewien osobnik, dzięki znacznemu wkładowi pracy i wykorzystaniu talentu osiąga sukces i awansuje w ramach struktury społecznej (TA, 472 - 473). W tym przypadku ową prawidłowością

byłoby stwierdzenie, że zwykle pracowitość w połączeniu z talentem przyczyniają się do sukcesu indywidualnego. Rzecz jasna wobec takiej prawidłowości można formułować pytania, co do zasięgu tego uogólnienia. Łatwo zauważyć, że nie można tego traktować, jako uogólnienia nie dopuszczającego wyjątku, można jednak dążyć do przyznania/odmówienia tej prawidłowości statystycznego potwierdzenia. Inną kwestią dyskusyjną będzie zagadnienie, na ile ten przykład podobny jest do standardowych sytuacji²⁹. Podanie szeregu podobnych do powyższego, ale w pewien sposób zróżnicowanych przykładów, może mieć wpływ na propagowanie i wzmacnianie optymistycznego światopoglądu. Ten analizowany argument może być jednak, w zasadzie zawsze, poddawany krytyce i dyskusji. To co wymaga zgody i czego nie można kwestionować, w tego typu argumentacie to jednak sama możliwość uogólnienia, poprzez wyjście od przypadku poszczególnego, W takiej bowiem sytuacji, po zakwestionowaniu uogólnienia, mielibyśmy do czynienia z podaniem pojedynczego faktu, który nie odsyła do żadnego prawa lub struktury. Posługujący się tego rodzaju argumentacją powinien więc, aby odeprzeć ewentualną krytykę i zarzuty bezpodstawności, sformułować wiele i to w miarę różnorodnych przykładów. Perelman podaje tutaj, dla ilustracji tego, argumenty George'a Berkeley'a, który wykorzystuje rozmaite i zróżnicowane przykłady, aby podtrzymać tezę, że Bóg nie jest odpowiedzialny za istniejące zło, mimo że, na gruncie jego koncepcji, jest On twórcą tych skutków, które zwykle przypisuje się materii (TA, 475 - 476)³⁰. Wedle Perelmana z argumentacją przez przykład mamy do czynienia w rozmaitych dziedzinach, nie tylko w filozofii, lecz także np. w domenie prawa, wtedy gdy przywołuje się precedens. Precedens jest przykładem fundującym regułę, która jest, w jakimś

²⁹ Na pewno nie byłaby standardową sytuacją, w której ów osobnik jest zdecydowanie ponad przeciętnie utalentowany, jego talent został odkryty wcześniej przez nauczyciela, który przyczynił się do przyznania mu wysokiego stypendium, umożliwiającego naukę i studia w najlepszych placówkach naukowych, pod opieką najlepszych profesorów, etc.

³⁰ Por. także G. Berkeley, *Trzy dialogi między Hylasem a Filonousem.*, przełożyła J. Sosnowska (w) tegoż *Traktat o zasadach poznania ludzkiego. Trzy dialogi między Hylasem i Filonousem*, PWN Warszawa 1956, s. 273 - 274.

stopniu, nowa (TA, 472). Przy czym każde kolejne orzeczenie, które zapada, po owym precedensowym, może w jakimś stopniu precyzować zasięg jego stosowania. Uogólniając każdy kolejny przykład będzie miał wpływ na zasięg i charakter danego uogólnienia, można więc rzec, że rozmaite argumenty oddziałują na siebie (TA, 477). Posłużenie się nie wieloma, lecz pojedynczym przykładem byłoby zalecane w takiej sytuacji, w której nie zachodziła by żadna wątpliwość co do charakteru uogólnienia. Pewnym swoistym rodzajem przykładu byłby przykład obalający (*exemplum in contrarium*) czyli taki, który przyczynia się do odrzucenia jakiegoś uogólnienia. Można jego rolę porównać do popperowskiej zasady falsyfikacji (TA, 478). Przy charakterystyce argumentów przez przykład należy zwrócić uwagę na znaczną rolę języka. Zdecydowanie się na dobór jednego lub dwu terminów, dla określenia jakichś dwu fenomenów uwidacznia to bardzo dobrze. Rozstrzygnięcie tego językowego wyboru, w takim przypadku, zależeć może od potrzeb tego kto argumentację przedstawia.

4. Argumentacja wszelkiego typu, a więc także argumentacja operująca w dziedzinie filozofii, nie posiada, zdaniem Perelmana, charakteru konkluzywnego.

Ta powyższa, krótka analiza, prezentująca kilka wybranych typów argumentów, zdaje się za tym przemawiać. W przypadku argumentu ze sprzeczności/niezgodności spornymi mogą być zawsze kwestie dotyczące znaczenia, zakresu danych terminów, hierarchii ich uporządkowania, etc. Argument pragmatyczny rodzi spory, które mogą dotyczyć zwłaszcza: zasięgu łańcucha konsekwencji, ewentualnej wielości przyczyn, przewidywalnych konsekwencji, etc. Odsyła to zwykle do wielu ocen, zaś to ocenianie może być znowu przedmiotem dyskusji. Wreszcie argument przez przykład, zdaje się jednoznacznie wskazywać, że to co jest przedstawiane jako szczególny przypadek (przykład), pewnego uogólnienia może być przedmiotem dyskusji,

np. w odniesieniu do zasięgu i charakteru przykładu. W efekcie to wszystko zdaje się, zdaniem Perelmana, przemawiać za takim, otwartym na dalszy spór, charakterem argumentacji. Podsumowując rzecz można, że tego typu stanowisko wskazuje na rolę elementów, innych niż logiczne w argumentacji. Te elementy można nazwać komponentą hermeneutyczną tejże. Wydaje się, że jeśli nawet można zasadnie przypisać Perelmanowi niedocenianie roli logiki w procesie argumentacji filozoficznej, to jednak fakt istotnego znaczenia tego elementu hermeneutycznego nie budzi wątpliwości a sam ten element jawi się jako nieredukowalna część zabiegów argumentacyjnych w filozofii.

To jaki charakter nadawany jest argumentowi i argumentacji w filozofii zadaje się, w znacznej mierze, zależeć od pewnych metafizycznych opcji³¹. Te opcje z kolei dotyczyć mogą szeregu kwestii. W tym miejscu chcę zwrócić uwagę tylko na cztery metafizyczne rozstrzygnięcia, które mają istotny wpływ na późniejsze merytoryczne już stanowisko, dotyczące tego, czym jest argumentacja w filozofii. Te opcje dotyczą następujących czynników. **Pierwszy czynnik dotyczy roli logiki w filozofii.** Na tej płaszczyźnie funkcjonujące stanowiska da się, w pewnym oczywiście uproszczeniu, sprowadzić do dwu: **rekonstrukcjonizmu i deskrypcjonizmu**. Ten pierwszy akcentuje rolę logiki w filozofii a drugi ją kwestionuje, akcentując raczej rolę filozofii języka potocznego. Perelman bliższy jest z pewnością strategii deskrypcjonistycznej i zachowuje znaczną rezerwę w stosunku do możliwości wykorzystywania logiki formalnej, nie tylko w domenie argumentacji, ale i domenie filozofii w ogóle³². **Drugi czynnik dotyczy statusu poznawczego filozofii** i w jego obrębie wyróżnić można stanowisko uznające filozofię za naukę oraz takie, które traktuje ją jako poznanie do nauki niesprowadzalne. Okreśmy te dwa stanowiska odpowiednio **scjentyistycznym i nie-scjentyistycznym rozumieniem filozofii**. Stanowisko, które uznaje filozofię za

³¹ Co do filozoficznych założeń Perelmana por także: R. Kleszcz, *Teoria argumentacji, filozofia, logika...*, s. 22 – 26.

³² Co do stosunku logiki i argumentacji w koncepcji Perelmana por. *ibid.*, s. 28 - 29.

odmienny, choćby częściowo od nauki, rodzaj poznania dopuszczać będzie wiele argumentów, które odrzucają zwolennicy stanowiska scjentyistycznego w metafizologii. W tej kwestii stanowisko Perelmana, w każdym razie to reprezentowane w okresie powojennym, trzeba określić jako dość wyraźnie nie-scjentyistyczne. Z kolei **w odniesieniu do trzeciego czynnika** rozróżnić można dwa stanowiska, przy czym to rozróżnienie dokonuje się w oparciu o **kryterium, którym jest przedmiot filozofii**. Tym przedmiotem filozofii może być język, lub rzeczywistość pozajęzykowa. Określimy odpowiednio te dwa stanowiska jako **lingwistyczne i poza lingwistyczne rozumienie filozofii**. Perelman, który pod pewnymi względami bliski był, pewnym nurtom filozofii analitycznej, w tej kwestii różni się od analityków, optując za poza lingwistycznie rozumianymi zadaniami filozofii. Wreszcie **na czwartej płaszczyźnie** istniejące stanowiska podzielić można na takie, które **rezygnują z posługiwania się pojęciem prawdy na gruncie argumentacji i takie które chciałyby je zachować**. Kwestia ta łączy się z rozumieniem pojęcia zaangażowania na rzecz pewnych przeświadczeń, które mogą być przedmiotem argumentacji. Powstaje problem, czy w odniesieniu do tychże przeświadczeń niezbędna jest kwalifikacja prawdziwościowa czy też nie³³. Stanowisko Perelmana jest tutaj bliskie szkole oksfordzkiej i chce w domenie argumentacji rezygnować z kwalifikacji prawdziwościowych.

W odniesieniu do każdej z tych płaszczyzn. wybory Perelmana mogą być przedmiotem dyskusji i krytyki. Podobnie dyskusyjnymi, czy nawet mocno kontrowersyjnymi, są konsekwencje płynące z tych wyborów dla problematyki argumentacji. Jednak niezależnie od oceny jego stanowiska, na gruncie każdej z tych czterech płaszczyzn metafizologicznych sporów, jego wkład do dyskusji nad statusem argumentacji w ogóle, w tym także argumentacji filozoficznej,

³³ Z zaangażowaniem mamy do czynienia wtedy, gdy: a) przyjmujemy pewne przeświadczenie, b) chcemy podejmować działania wypływające z tych przeświadczeń. Co do kwestii zaangażowania i spornych stanowisk w tym względzie por. R. Trigg, *Rozum a zaangażowanie*, przełożył B. Chwedeńczuk, IW PAX, Warszawa 1977, s. 41 – 58.

wydaje się niewątpliwy. Toteż nie będąc zwolennikiem koncepcji Perelmana, branej *in toto*, należy stwierdzić, że jego rola w odrodzeniu zainteresowań badawczych nad problematyką argumentacji (nowej retoryki), na gruncie myśli dwudziestowiecznej, jest trudna do przecenienia. **W tym zaś programie badań nad argumentacją nader istotną, w pewnej mierze kluczową, rolę odegrał obchodzący półwiecze *Traktat o argumentacji*.**

Maria ZAŁĘSKA

Zastosowania Nowej Retoryki w badaniach nad komizmem

Contribution of the New Rhetoric to the comism research

Summary

While the argumentation research by Perelman is widely discussed, the individual contributions by Lucie Olbrechts-Tyteca, the co-author of the *La nouvelle rhétorique. Traité de l'argumentation*, are far less known. The paper presents the original developments of the New Rhetoric as applied by Olbrechts-Tyteca to the theory of comism in her monography *Le comique du discours*. The author underlines the deeply rhetorical nature of discursive comism and describes its manifestations according to the argumentative schemata of the New Rhetoric. The originality of Olbrechts-Tyteca's contribution consists in highlighting the seemingly quite different phenomena, i.e. argumentation and comism, through a unified framework of the New Rhetoric. Such a confrontation allows for refining the original New Rhetoric distinctions and for capturing the subtle mechanisms responsible for the comic effects.

Jak najmniej wyrazów, jak najwięcej wyrazu.

(S. J. Lec)

1. Wprowadzenie

Słynne dzieło *Nowa Retoryka. Traktat o argumentacji (La Nouvelle Rhétorique. Traité de l'argumentation, 1958)* podpisane jest nazwiskami dwojga autorów. Jednak teoria Nowej Retoryki kojarzona jest głównie z Chaimem Perelmanem; Lucie Olbrechts-Tyteca w omówieniach bywa częstokroć pomijana zarówno jako współautorka teorii Nowej Retoryki, jak i samodzielna badaczka, rozwijająca w sposób oryginalny jej założenia. Tymczasem jej zasługą jest nie tylko udział w sformułowaniu koncepcji i terminologii Nowej Retoryki oraz ogromna praca znalezienia odpowiedniej egzemplifikacji, lecz

także rozwinięcie Nowej Retoryki w odniesieniu do tak egzotycznego, zdawałoby się, tematu, jakim jest komizm.

Związek między argumentacją a komizmem wspomniano już w *Nowej Retoryce...*, wprowadzając pojęcie komizmu retoryki (*le comique de la rhétorique*, str. 253), czyli rozumowań, które rozśmieszają jako karykatury poważnej argumentacji. Olbrechts-Tyteca zanalizowała związki między argumentacją a komizmem w obszernym dziele *Le comique du discours* („Komizm dyskursu”, 1974). Ta wnikliwa praca wydaje się prawie zupełnie nieznaną czytelnikowi polskiemu, stąd użyteczne jest syntetyczne przedstawienie zaproponowanego przez autorkę podejścia do komizmu i do retoryki, analizowanej przez pryzmat komizmu.

Autorka przyjmuje jako punkt wyjścia argumentację poważną, której model analizy został przedstawiony w *Nowej Retoryce...*, a następnie ukazuje takie wyzyskanie opisanych schematów, które zmienia argumentację poważną w komiczną. Dzięki licznym przykładom Olbrechts-Tyteca pokazuje, na czym polega mechanizm komizmu i jak subtelne zmiany czynników mogą wpłynąć na zróżnicowanie efektów komicznych.

Po przedstawieniu relacji między argumentacją a komizmem, poniżej omówione zostaną podstawowe typy argumentów przez asocjację i dysocjację, zilustrowane wybranymi przykładami.

2. Teoria argumentacji a teoria komizmu

Olbrechts-Tyteca nie zajmuje się „komizmem w dyskursie” (czyli tworzeniem tekstów w zamierzeniu zabawnych, wymyśleniem frazdek, skeczy itp.), lecz „komizmem dyskursu”, czyli schematami rozumowania już uznanymi przez ogół mówiących, stosowanymi w perswazji, które dzięki specyficznym użyciom mają ogromny potencjał komiczny.

Jakkolwiek ujęcie zagadnień komizmu z punktu widzenia argumentacji może wydać się niecodzienne, między obydwoma zjawiskami istnieje wiele cech

wspólnych. Już w *Nowej Retoryce...* autorzy podkreślali, że zarówno argumentowanie, jak i poczucie komizmu to cechy wyłącznie ludzkie. Jak zauważa Olbrechts-Tyteca (str. 33), retoryka, dialektyka i komizm są uniwersalne, niezależne od obszaru komunikacji czy tematyki. Z drugiej jednak strony, treść i forma przekonywujących argumentów oraz docenianych przejawów komizmu zmieniają się w zależności od kultury i społeczności, w ramach której funkcjonują. Docenianie komizmu i uleganie specyficznym typom argumentów są zachowaniami komunikacyjnymi nabywanymi w ramach socjalizacji w konkretnej grupie społecznej (z innego punktu widzenia, podobna idea „wspólnoty śmiechu” była rozwijana także przez Żygulskiego 1960).

Perswazja i humor wymagają współdziałania audytorium, od którego oczekuje się gotowości bycia przekonywanym lub rozbawionym (choć takie ujęcie pomija zjawiska ulegania niedostrzegalnym dla odbiorcy wpływom perswazyjnym lub rozbawienia mimowolnego). Argumentowanie oraz komizm zakładają i wywołują pewną postawę audytorium. Zarówno poprzez zastosowanie retoryki, jak i poprzez kreowanie efektów komicznych nadawca oczekuje specyficjnej reakcji, a fundamentalna różnica polega na naturze odpowiedzi oczekiwanej od audytorium.

Przekonywanie i komizm zakładają także ogromną ilość wiedzy wspólnej dla nadawcy i odbiorcy. Podobnie bowiem jak entymemat, także anegdota czy dowcip opierają się na przesłankach niewypowiedzianych, które audytorium musi samo uzupełnić: dopowiedziany do końca entymemat staje się nudny, wyjaśniony żart przestaje być śmieszny.

Olbrechts-Tyteca twierdzi (str. 29), że retoryka we wszystkich swych aspektach jest właściwą „materią” komizmu, który opiera się na schematach, strukturach i procedurach argumentacji (jakkolwiek przyznaje, że także konwencjonalnie rozumiana „materia”, czyli treść wypowiedzi, jest jednak istotna, zwłaszcza w humorze: obejmuje on bowiem zjawiska poważne, które ujmuje w lekki sposób, str. 394). Należy jednak zauważyć, że nie wszystkie

przejawy komizmu mogą być sprowadzone do schematów argumentacji. Jak pisze bowiem Buttlerowa (1968: 8), „Zakres zjawisk, które mogłyby pretendować do miana komicznych, jest właściwie nieograniczony, ‘komiczność’ nie jest bowiem stałą, immanentną cechą przedmiotów, ale realizuje się w pewnym doraźnym układzie sytuacyjnym i bywa wypadkową działania różnorodnych czynników. Proces komiczny jednoczy w sobie kilka aspektów: istnienie obiektywnego bodźca, czyli przedmiotu śmiesznego, oraz obecność obserwatora, w którego świadomości dokona się skomplikowany, intelektualno-uczuciowy proces jego percepcji, wywołujący reakcję fizjologiczną – śmiech”.

Olbrechts-Tyteca zakłada, że na poziomie komizmu dyskursu wypowiedzi poważne i komiczne mogą się opierać się na tych samych schematach podstawowych. W wypowiedziach poważnych zachowane są nie tylko schematy rozumowania, lecz także wspólny dla danej społeczności system wartościowania, leżący u podstaw tego, co uznaje się za rozumowanie racjonalne. W wypowiedziach odbieranych jako komiczne owe schematy rozumowania pozostają, lecz zmienia się system wartościowania.

Badania autorki, jeśli je odnieść do koncepcji „komicznego szoku” (Buttler 1968: 25-26), dotyczą głównie drugiej fazy odbioru komizmu. Teoria „komicznego szoku” ujmuje proces odbioru komizmu jako rozłożony na trzy fazy: 1) faza „szoku”, czyli zaskoczenie, dezorientacja z powodu niezwykłości obiektu; 2) faza „oświecenia”, czyli zrozumienie mechanizmu dziwacznych zjawisk i wykrycie ich naturalnej motywacji; 3) faza radości komicznej – zadowolenie typu poznawczego ze sprawności własnego intelektu. Olbrechts-Tyteca zajmuje się zjawiskami należącymi do fazy oświecenia, a więc badaniem, w jaki sposób mówiący rozpoznają znany schemat argumentacji ze zmodyfikowanymi wartościami. W swoich przykładach, uporządkowanych według rozróżnień opracowanych w *Nowej Retoryce...*, autorka pokazuje, jak mówiący wykorzystują język, schematy rozumowania, założenia, system

wartości i inne aspekty „rzeczywistości”, milcząco uznawane przez audytorium, dla tworzenia wypowiedzi komicznych, niestandardowych z punktu widzenia argumentacji poważnej.

3. Punkt wyjścia argumentacji

Zgodnie z koncepcją Nowej Retoryki, argumentacja może się rozwijać na podstawie tego, co audytorium już akceptuje. Nie oznacza to bynajmniej, że punkt wyjścia argumentacji jest ustalony raz na zawsze. Olbrechts-Tyteca (str. 90) wskazuje, że komizm odsłania niepewny status tego, co uchodzi za przedmiot wstępnej zgody, oczywistych dla wszystkich przesłanek itp. Fakt pozostaje faktem dopóty, dopóki audytorium zgadza się co do tego statusu. Założenia mogą być uważane za fakty dopóty, dopóki nie zostaną zdementowane.

Za przedmiot powszechnej zgody uchodzi na przykład założenie, że mówi się o zagadnieniach interesujących dla rozmówców. Może ono być wzmacniane przez nadawcę poprzez takie kreowanie kontekstu argumentacyjnego, by wskazywał on na przestrzeganie przez niego tego ukrytego założenia. Nagłe odstępianie od tej pozornej, jak się okazuje, zgody wstępnej może wywołać efekt komiczny, jak w poniższym przykładzie (str. 93):

Jasio: Tato, daj mi tygodniówkę, chcę kupić cukierki.

Ojciec: Za chwilę, synku.

Jasio: Jak dasz mi zaraz, to ci powiem, co mleczarz powiedział mamie.

Ojciec: No dobrze, oto tygodniówka. Co powiedział mleczarz?

Jasio: Powiedział: „Mleko pełnotłuste jak zwykle, proszę pani?”

Inne przykłady autorki obejmują przypadki zgody dotyczącej konkretnych sytuacji i konkretnych strategii argumentacyjnych.

4. Wybór danych i ich adaptacja

Nadawca dobiera informacje w zależności od swego audytorium. Ten wybór, choć niezwykle istotny dla powodzenia argumentacji, często wydaje się niezauważony. Efekt komiczny może powstać wtedy, gdy mówiący tak dobierze dane, by różniły się one znacząco od oczekiwań audytorium; czynnik wyboru danych i pominięcia innych ma wielki potencjał argumentacyjny. Olbrechts-Tyteca (str. 119) ilustruje ten mechanizm m.in. następującym przykładem:

Mały Jasio przy myciu nagle zaczyna wrzeszczeć. Na pytanie matki o przyczynę odpowiada:

- Mam mydło w oczach.

- Jak to się dzieje, że masz zawsze mydło w oczach, a nigdy gdzie indziej?

Olbrechts-Tyteca omawia także szeroko strategię „uobecniania” wybranych danych. Autorka przytacza (str. 120) humorystyczną opowieść o skąpcu, który pragnął uniknąć płacenia za wybrane rankiem towary. Aby wmówić sprzedawcy, który przyszedł do jego domu domagając się należności, że fakt zakupu w ogóle nie miał miejsca, skąpiec kładzie się do łóżka, udając chorego. Jako strona w procesie argumentacji wybiera zatem takie dane, które najbardziej pasują do wzmocnienia racjonalnego przekonania rozmówcy, że chorzy nie wybierają się na zakupy. Inscenizacja choroby ma na celu uobecnienie wybranych danych w umyśle odbiorcy. Sprzedawca, aby zachować swą wizję przewidywalnej rzeczywistości, będzie musiał zrezygnować z jednej opcji (skąpiec był rano jego klientem vs. skąpiec, jako chory, nie był rano jego klientem). W podanym przykładzie sprzedawca rezygnuje z tej opcji, która jest „mniej obecna”, wobec unaocznionej choroby powoli dochodząc do wniosku, że zakup w istocie nie nastąpił. Owa „obecność” wybranych danych (w formie inscenizacji lub opisu) dodaje argumentacji siły przekonywania.

Innym mechanizmem jest związek między wyborem danych a ich interpretacją. Autorka wskazuje (str. 120) na mechanizm rozróżnienia między informacją-symptomem a informacją-znakiem. Dym na przykład może być po prostu przejawem tego, że płonie ogień, lub też celowym znakiem wysłanym przez rozbitka. Komizm odsłania umowność tego rozróżnienia, co ilustruje poniższa anegdota (str. 120):

Wiedeński lekarz został wezwany do porodu w domu nowobogackich. Zamiast być przy rodzącej, gra jednak w karty z jej mężem. Z sąsiedniego pokoju dobiegają jęki, najpierw w nienagannej francuszczyźnie, potem w doskonałym niemieckim. Lekarz spokojnie rozgrywa partię. Biegnie przyjąć poród dopiero wtedy, gdy słyszy nieartykułowane „aj waj” w jidysz.

Dane w poniższej anegdocie mogą być zinterpretowane jako symptomy lub jako znaki. Jako znaki, świadczące o cierpieniu rodzącej, skargi sformułowane elegancko lub pospolicie są zasadniczo ekwiwalentne. Jednak lekarz traktuje dokonywane przez przyszlą matkę wybory językowe jako symptomy: użycie francuskiego i niemieckiego warstw wyższych to przejawy aspiracji społecznych kobiety, dopiero użycie jidysz komunikuje prawdziwe bóle porodowe, wobec których jej pretensje do awansu społecznego stają się nieistotne. Użyte dane wywołują zatem diametralnie odmienne reakcje w zależności od tego, czy są interpretowane jako symptomy czy jako znaki. Komizm rodzi się tam, gdzie interpretacja danych jako *symptomu* nieoczekiwanie zastępuje spodziewaną interpretację danych jako *znaku*.

5. Schematy argumentów i ich potencjał komiczny

Jak podkreśla Olbrechts-Tyteca (str. 157), typologia argumentów zaproponowana w *Traktacie o argumentacji* może być uznana za arbitralną. Skoro bowiem jedyne dostępne badaczowi dane, czyli argumenty w

autentycznych wypowiedziach, nie zawierają wyraźnych odniesień do schematów jakoby leżących u ich podłoża, wyróżnione przez autorów wzorce argumentów są jedynie postulowane i nie mogą być udowodnione ponad wszelką wątpliwość.

W uchwyceniu istoty tych niewidzialnych na powierzchni dyskursu schematów pomagały autorom właśnie przykłady komiczne, co naprowadziło na myśl, że być może wszystkie schematy argumentacyjne potencjalnie mogą mieć realizacje komiczne. Olbrechts-Tyteca stwierdza (str. 157), że schematy te można traktować jako toposy argumentacji; jedynie bowiem zgoda mówiących co do ich wartości może uzasadniać ich zastosowanie do rozmaitych przypadków szczegółowych.

W Nowej Retoryce wyróżnia się dwa podstawowe typy tak zdefiniowanych toposów argumentacji: argumenty przez asocjację (połączenie) oraz przez dysocjację (rozdzielenie). Oba procesy wpływają na siebie wzajemnie, gdyż każde połączenie zakłada uprzednie rozłączenie, a rozłączenie implikuje połączenie w nowy układ.

Argumenty przez asocjację

Z punktu widzenia technicznego, argumenty przez asocjację to takie schematy, które pozwalają na przybliżenie różnych elementów i ustanowienie związków między nimi w taki sposób, że można wnioskować o istnieniu jednego elementu z istnienia drugiego, albo wartościować pozytywnie lub negatywnie jeden element poprzez drugi.

5.1.1 Argumenty quasi-logiczne

Wśród argumentów przez asocjację można wyróżnić grupę argumentów quasi-logicznych, czyli takich, które wydają się podobne do myślenia sformalizowanego.

W myśleniu sformalizowanym operuje się pojęciem sprzeczności, tj. jednoczesnej asercji zarówno propozycji, jak i jej negacji. Stwierdzenie sprzeczności jest możliwe w systemie formalnym, gdzie wszystkie terminy są jednoznaczne, a zasady tworzenia pojęć i wnioskowania są dokładnie zdefiniowane.

Natomiast w myśleniu wyrażającym się za pomocą języka naturalnego, niesformalizowanego, pozbawionego jednoznaczności, można co najwyżej mówić o niekompatybilności dwu stwierdzeń. Zdaniem autorki (str. 159), niekompatybilności nie można rozpoznać w sposób formalny: wynika ona albo z natury rzeczy, albo z decyzji osobistej. Jednak wykazanie niekompatybilności prowadzi do oczekiwania, że opowiedzenie się za jedną opcją oznacza odrzucenie drugiej.

Niekompatybilność należy do schematów quasi-logicznych, gdyż przyjmuje pozór logiki formalnej i wpływa na audytorium z powodu swojego podobieństwa do sprzeczności logicznej. W argumentacji quasi-logicznej niekompatybilność może być bowiem przedstawiana tak, jakby była konieczna, zgodna z rozumem i logiką, czyli starając się ją zrównać ze sprzecznością.

Argumentacja wywołująca efekty komiczne jest skonstruowana tak, jakby niekompatybilność nie istniała i nie niosła ze sobą konsekwencji:

Podróżnik pyta tubylców:

- Czy w okolicy są kanibale?

- Nie, ostatniego zjedliśmy wczoraj.

Ważność argumentacyjna niekompatybilności przejawia się z jednej strony w staraniach, aby przedstawić tezy przeciwnika jako niekompatybilne, z drugiej – poprzez starania, aby samemu uniknąć niekompatybilności.

Śmieszność (*le ridicule*) może być wynikiem wskazania niekompatybilności tam, gdzie jej nie podejrzewano. Inny mechanizm polega na przyłapaniu

przeciwnika na niespójności: jego śmieszność wypływa z tego, że chce dwóch rzeczy w istocie niekompatybilnych; zmuszony do uznania niekompatybilności, próbuje uciekać od konieczności wyboru lub przynajmniej kompromisu.

Niekompatybilność bywa niewygodna, bo zmusza do dokonywania wyboru, nierzadko bolesnego. Jeśli nie uda się jej naprawdę usunąć, można wykorzystać jeden z trzech sposobów jej choćby chwilowego uniknięcia (str. 167-168).

Pierwszy to niedopuszczenie do powstania niekompatybilności. Ilustruje je przypadek syna Ludwika XIV, który przyjmował niektórych władców wyłącznie na świeżym powietrzu, dla uniknięcia trudności rozstrzygnięcia pierwszeństwa rangi monarszej, decydującej o kolejności przechodzenia przez drzwi. Śmieszność wynika tu z konfrontacji przemyślnego sprytu, włożonego w unikanie tej sytuacji i błahości – według naszych kryteriów – samego zagadnienia.

Drugi sposób to stosowanie kompromisu. W odróżnieniu od racjonalnego kompromisu, kompromis wywołujący uśmiech jest pozorny, jak w następującej anegdocie (str. 167-168):

Żyd przychodzi do rabina po poradę w sprawie żony, którą przyłapał na kanapie własnego salonu, gdy zdradzała go z subiektem z jego sklepu .

Rabin doradza:

- Oddal żonę.*
- Ależ mój sklep zależy od jej pieniędzy!*
- To zwolnij subiekta.*
- Wykluczone, otworzy konkurencyjny sklep.*

Rabin nie miał innych pomysłów. Po paru tygodniach natknął się na swego rozmówcę i spytał o rozwiązanie sytuacji. Zdradzony mąż oświadczył:

- Sprzedałem kanapę.*

Trzecie rozwiązanie to poświęcenie jednej z opcji tworzącej niekompatybilność. Mechanizm ten zwalnia z nieprzyjemnej konieczności wyboru poprzez wyeliminowanie jednej z opcji, której istnienie wraz z drugą opcją konstituowało niekompatybilność. Eliminacja ta zresztą nie implikuje, że pozostawiona opcja będzie miała wartość identyczną jak wtedy, kiedy tworzyła relację niekompatybilności. Każda niekompatybilność bowiem, nawet ta rozwiązana poprzez kompromis lub poświęcenie, wpływa na wartość opcji, która ostatecznie pozostaje po odrzuceniu innych. Rozpoznana niekompatybilność między dwiema normami wpływa na postrzeganie i rozumienie każdej z nich jako elementów układu. Zmiana układu poprzez wyeliminowanie jednej z nich powoduje zmianę wartości, a to może okazać się śmieszne.

5.1.2 Argumenty oparte na strukturze rzeczywistości

Druga grupa argumentów przez asocjacje to argumenty oparte na strukturze rzeczywistości. Stwierdzają one lub zakładają faktyczne związki połączenia (*solidarité*) między wyróżnionymi elementami. Asocjacje pozwalają wywnioskować istnienie jednej rzeczy z istnienia drugiej lub przenieść wartość z jednego elementu na drugi. W odróżnieniu od argumentów quasi-logicznych, argumentów opartych na strukturze rzeczywistości nie da się zredukować do zapisów formalnych.

Komizm może się wywodzić z podkreślenia łączności elementów, co pokazuje następujący przykład:

Jeśli dziewczyna ci się podoba, musi ci się podobać także jej posag. Zresztą, nie dostaniesz tego, co chcesz, jeśli nie weźmiesz tego, czego nie chcesz.

Asocjacja, użyta tu jako argument przeciw wahaniom rozmówcy, przenosi wartość pozytywną z jednej rzeczy na drugą.

5.1.3 Argumenty tworzące strukturę rzeczywistości

Argumentami przez asocjację są też takie sposoby rozumowania - jak uogólnianie na podstawie pojedynczych przypadków czy przeprowadzanie analogii - które ustanawiają pewną relację w rzeczywistości.

Autorka przytacza przykład obcokrajowca, który, przekroczywszy granicę Francji i ujrawszy jako pierwszą kobietę rudowłosą, oświadcza „Wszystkie Francuzki są rudowłose”. Ściśle rzecz biorąc, przykład ten ilustruje raczej błąd pochopnego uogólnienia niż racjonalny argument. Zastosowane uogólnienie jest komiczne tylko dla tego, kto zna prawdę, gdyż jedynie on może rozpoznać zabawny fałsz generalizacji.

Innym sposobem jest rozumowanie przez analogię. Olbrechts-Tyteca (str. 288) definiuje ją jako podobieństwo *relacji* między terminami należącymi do odmiennych *domen*. W opisie przykładów, autorka używa pojęć ‘temat’ i ‘nośnik’ (*phore*), stosowanych czasami w opisie figur retorycznych, zwłaszcza metafory. Między nośnikiem a tematem istnieje relacja asymetryczna, gdyż nośnik jest lepiej znany niż temat, którego strukturę ma objaśnić lub uzasadnić.

Źródłem komizmu może być niejasność co do tego, jakie elementy wiedzy mają funkcjonować w roli tematu, a jakie w roli nośnika; zależy to bowiem częściowo od tego, co audytorium już wie. Poniższy przykład ilustruje przypadek wahania między klasyfikacją wiedzy w kategorii „tematu” lub „nośnika”:

Ojciec chce delikatnie wyjaśnić synowi kwestie seksualne, posługując się analogią do motylków: „Przypominasz sobie, co robiliśmy podczas podróży do X? A więc z motylkami jest tak samo”.

5.2 Argumenty poprzez dysocjacje

Procedury dysocjacji to techniki, mające na celu rozdzielenie tych elementów, które zazwyczaj uchodzą za całość lub przynajmniej za jednolity zbiór w ramach tego samego systemu myślenia. Jak wynika z *Nowej Retoryki...* (str. 255-256), zastosowanie dysocjacji polega na zmodyfikowaniu tego systemu poprzez odpowiednie przekształcenie pewnych pojęć, które stanowią jego fundamenta. Dysocjacja jest zatem wyrafinowaną techniką myślenia, która polega na modyfikacji pojęć. Do dysocjacji można się uciec wtedy, gdy powstają niekompatybilności, których nie daje się usunąć poprzez w/w zwykłe techniki.

Według koncepcji autorów *Nowej Retoryki...*, aby wyróżnić argumenty przez dysocjację, należy najpierw zidentyfikować funkcjonujące w danej kulturze pary pojęć (np. pozór/rzeczywistość, forma/substancja, słowo/rzecz, ciało/duch). Dysocjacja polega na rozdzieleniu ustalonych skojarzeń. Czasem jest jednak stosowana wobec jednego pojęcia (np. dysocjacja pojęcia „oryginalność” na oryginalność prawdziwą i oryginalność pozorną).

W omawianych parach pojęć jeden termin jest traktowany jako mniej wartościowy od drugiego. Dysocjacja może polegać na odwróceniu hierarchii wartościowania: termin „gorszy” jest używany w argumentacji tak, by funkcjonował jako „lepszy”. Olbrechts-Tyteca (str. 332) podaje przykład odwrócenia pojęć wiedza/niewiedza w następującej anegdocie, w której niewiedza, czyli termin „gorszy”, jest przedstawiona jako termin „lepszy” (w podanym przypadku - jako wartość, za którą należałoby płacić kwotę większą niż za wiedzę):

Pewien dociekliwy czytelnik nie uzyskał od dyrektora biblioteki wiedeńskiej odpowiedzi na interesujące go pytanie. Rozzłoszczony, wykrzyknął:

- Przecież cesarz ci płaci ci, abyś wiedział takie rzeczy.

- Owszem, cesarz płaci za to, co wiem. Bo gdyby miał płacić za to, czego nie wiem, nie wystarczyłby cały skarbiec cesarstwa.

Inną ilustracją mechanizmów dysocjacji jest zastosowanie techniki Koraksa, która w swej oryginalnej formie zestawia prawdopodobieństwo względne z prawdopodobieństwem absolutnym. Jak zauważa Olberchts-Tyteca (str. 348), wszelkie zastosowania techniki Koraksa mają aspekt komiczny, jak w poniższej anegdocie:

Dwóch Żydów spotyka się na dworcu w Galicji.

- Dokąd jedziesz?

- Do Krakowa.

- Ależ z ciebie kłamca. Mówisz, że jedziesz do Krakowa, abym myślał, że jedziesz do Łukowa. Ale ja dobrze wiem, że tak naprawdę to jedziesz do Krakowa. I po co kłamiesz?

W powyższej anegdocie pozór staje się rzeczywistością, rzeczywistość – pozorem. Inny przykład dysocjacji to następująca wymiana zdań między profesorem a studentem, który nie dostrzegał przejawów romantyzmu w XVII-wiecznej Francji (str. 350):

Profesor: - Jak to, a Fenelon, znany romantyk? Niedawno na jego temat wydano opasły tom!

Student: - Cóż, teza musi być wielce wątpliwa, skoro dla jej udowodnienia trzeba było aż opasłego tomu.

Komizm wynika tu z faktu, że profesor nie wziął pod uwagę możliwości dysocjacji opierającej się na technice Koraksa, która pozwoliła studentowi na odparcie tezy rozmówcy.

6. Podsumowanie

Olbrechts-Tyteca, twórczo rozwijając Nową Retorykę poprzez jej zastosowanie do badań nad komizmem, wniosła wkład zarówno do teorii argumentacji, jak i do teorii komizmu. Ujęcie komizmu z punktu widzenia Nowej Retoryki pozwala usystematyzować pewną grupę zjawisk humorystycznych i odsłonić wspólne schematy argumentacyjne. Badanie komizmu, ukazując specyficzne wykorzystanie schematów argumentacji, pozwala na opisanie pewnych typów zjawisk argumentacji, które są trudno dostrzegalne w tekstach poważnych, czyli klasycznych kontekstach badania argumentacji. Tylko uważna lektura *Le comique du discours* pozwala na docenienie subtelności rozumowania autorki, które z konieczności zostało przedstawione skrótowo w artykule.

Jednak w dalszych badaniach nad komizmem i argumentacją niezbędne wydaje się, po pierwsze, ściślejsze zdefiniowanie pojęć takich jak komizm, komiczność, śmieszność, humor; używanie ich przez autorkę w niektórych fragmentach wywodu jako terminów wymiennych nie odpowiada rozróżnieniom przyjętym w humorologii. Po drugie, użyteczne byłoby rozróżnienie między komizmem nieuświadomianym sobie przez mówiącego, wynikającym z jego nieporadności intelektualnej i językowej, a świadomym, choć zwykle intuityjnym, kreowaniem efektów komicznych na przykład w ciętej ripocie. Po trzecie, jak wynika z podanych przykładów, mechanizmy komizmu nie zawsze opierają się na przesunięciu wartości w ramach podstawowego schematu argumentacyjnego. Po czwarte, nie wszystkie przytoczone za autorką przykłady wydają się trafnymi przejawami komizmu – niektóre z nich niekoniecznie wzbudzają śmiech, co może być jednak spowodowane wspomnianymi przez autorkę specyficznymi uwarunkowaniami różnych języków i kultur.

Fakt, że ludzie spontanicznie śmieją się z anegdot i umieją rozpoznać komizm, oparty w tak dużej mierze na schematach argumentacji, pokazuje

wysoki stopień kompetencji retorycznej wśród mówiących, nawet przy nieznanomości odpowiedniej terminologii. Jak ujmuje to bowiem Olbrechts-Tyteca (str. 399), poprzez śmiech nieustannie przypomina się zasoby retoryki.

Bibliografia

Buttler, Danuta (1968) *Polski dowcip językowy*. Warszawa, PWN.

Olbrechts-Tyteca, Lucie (1974) *Le comique du discours*. Bruxelles, Editions de l'Université de Bruxelles.

Perelman, Chaim i Lucie Olbrechts-Tyteca (1958) *La nouvelle rhétorique. Traité de l'argumentation*. Paris, Presses Universitaires de France.

Żygulski, Kazimierz (1976) *Wspólnota śmiechu. Studium socjologiczne komizmu*. Warszawa, PIW.

**INDEX OPERUM RECENS EDITORUM, QUAE AD ARTEM
RHETORICAM SPECTANT**

Redakcja – Jakub Z. Lichański

Bibliografia jest kontynuacją ogłoszonej w książce autorstwa piszącego te słowa, *Retoryka od renesansu do współczesności...*, Warszawa 2000, Wyd. DiG, s. 188-237. Analiza dotąd ogłoszonych ma łamach „Forum Artis Rhetoricae” (od 2004 roku) zestawień bibliograficznych wykazała, iż, wbrew intencjom redaktora, pojawiły się w nich pewne opuszczenia i nieścisłości. Aby zatem, z jednej strony uniknąć nieporozumień oraz zarzutów niekompletności przeglądu, z drugiej – ponieważ zbliża się piąty rok wydawania kwartalnika, postanowiliśmy przedstawić bibliografię skumulowaną wraz z niezbędnymi uzupełnieniami. Opis z asteryksem oznaczają, iż dany opis został przejęty i przygotowany bez egzemplarza.

DRUKI ZWARTE

*APPEL Włodzimierz, MIKOŁAJCZYK Ireneusz, red., *Studia Graco-Latina III*, Toruń 1999 Wyd. UMK

AXER Jerzy, red., *Rhetoric of Transformation*, Ośrodek Badań nad Tradycją Antyczną w Polsce i Europie Środkowowschodniej, Uniwersytet Warszawski oraz Wydawnictwo DiG, Warszawa 2003, 2^o, 198 s., il., rys., tab.

AWIANOWICZ Bartosz, *Progymnasmata w rzymskiej teorii i praktyce retorycznej od pierwszych świadectw do „Institutio oratoria” Kwintyliana*. w: MIKOŁAJCZYK Ireneusz, red., *Sapere aude*, op.cit., s. 31-45.

AWIANOWICZ Bartosz, *Teza An uxoris ducenda w szesnastowiecznych komentarzach progymnasmatycz-*

nich. w: BOROWSKI Andrzej, Jakub Niedźwiedź, red., op.cit., s. 67-74.

BAŃKOWSKA Edyta, Agnieszka Mikołajczuk, red., *Kompetencje nauczyciela polonisty we współczesnej szkole*, Warszawa 2006 Wyd. Wydziału Polonistyki UW, 2^o, 334 s.

BARŁOWSKA Maria, *Jakub Sobieski pamięci wielkiego kawalera, Bartłomieja Nowodworskiego*, Szczecin 2006 Wyd. Naukowe Uniw. Szczecińskiego, 4^o, 116 s., 4 k. nlb. [seria: Staropolskie funeralia, t. 2]

BARŁOWSKA Maria, *O badaniu staropolskiego oratorstwa (na przykładzie świeckiego oratorstwa epoki baroku)*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 75-93.

BARŁOWSKA Maria, *Ossoliński, Moskorzowski, Sarbiewski – mowy pogrzebowe. Teksty w dialogu*, Katowice 2008 Wyd. Uniw. Śląskiego, 4⁰, 180 s., 7 il., ind., streszczenie. w j. ang., ros.

BARŁOWSKA Maria, *Przedmowy w staropolskich zbiorach oratorskich (I poł. XVII w.)*. w: OCIECZEK Renarda, Renata Ryba, red., *Przedmowa w książce dawnej i współczesnej*, p[.cit.], s. 68-86.

BATKO Andrzej, *Sztuka perswazji czyli język wpływu i manipulacji. Warsztaty*, Gliwice 2005 Wyd. One Press, 4⁰, 313 s. (168 s. +145), 5 płyt CD.

BEDNAREK Antoni, *Setnik oratorów polskich XIX i XX wieku*, Lublin 2008 Wyd. KUL, 4⁰, 394 s., bibl. załącznikowa

*BESHAI Eleonora, Andrzej Kubka, *Den sakerhetspolitiska retoriken i den utrikespolitiska debat ten i Polen och Sverige efter den 11 september 2001*, Gdańsk 2005 Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego

BERING Piotr, *Struktury narracyjne w późnośredniowiecznych łacińskich kronikach regionalnych*, Wyd. TUM, Gniezno 2001, 2⁰, 211 s., bibl.

BOCHEŃSKA Katarzyna, *Sztuka retoryki – uczeń w roli mówcy*, Warszawa 2005 WSiP, 4⁰, 104 s.

BOBOŁĘBSKA Barbara, *Ewolucja polskiej terminologii retorycznej w XIX i XX wieku*. SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 36-41.

BOGOŁĘBSKA Barbara, *Konteksty stylistyczne i retoryczne*, Łódź 2006 Wyd. „Piktor”, 2⁰, 142 s., bibl., ind.

BOGOŁĘBSKA Barbara, *Między literaturą i publicystyką*, Łódź 2006 Wyd. „Piktor”, 2⁰, 141 s., bibl., ind.

BOGOŁĘBSKA Barbara, *Perspektywy badań nad retoryką dziennikarską*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 169-177.

BOLECKI Włodzimierz, Ryszard NYCZ, red., *Poetyka. Polityka. Retoryka*, Warszawa 2006 Wyd. IBL, 20, 392 s.

*BOHDZIEWICZ H., *Działalność literacka polskiego środowiska pijarów w dobie oświecenia*, Wyd. Universitas, Kraków 2005, 2⁰, 453 s., bibliogr. [omawia m.in. szkolenictwo, w tym: nauczanie retoryki]

BOROWSKI Andrzej, Jakub Niedźwiedź, red., *Rzeczy minionych pamięć. Studia dedykowane prof. Tadeuszowi Ulewiczowi*, Kraków 2008 Wyd. Księgarnia Akademicka, 2⁰, 644 s.

BRALCZYK Jerzy, Jacek Wasilewski, *Polityka w retoryce, retoryka*

w polityce. *Analiza dyskursu parlamentarnego*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 115-128.

BUDZYŃSKA-DACA Agnieszka, *Cnoty i retoryka w dziele Sebastiana Petrycego z Pilzna*, Katowice 2005 Wyd. Uniw. Śląskiego, 4⁰, 216 s.

BURZYŃSKA Anna, Michał Paweł Markowski, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków 2006 Wyd. ZNAK, 2⁰, 596 s., tabl. 1 [retoryka nie ma osobnego hasła, jest parokrotnie przywoływana]

BURCZAK Krzysztof, *Figury i tropy retoryczne a Psalmach na podstawie „Expositio Psalmorum” Kasjodora*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2004, 4⁰, 358 s., bibliogr., indeks tropów i figur.

*CAP Piotr, *Analytic determinism of the study of persuasive discourse*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2003

CICHOCKA Helena, *Mimesis i retoryka w traktatach Dionizjusza z Halikarnasu a tradycja bizantyńska*, Wydawnictwo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2004, 4⁰, 317 s., bibliogr., indeks terminów.

CYTOWSKA Maria, *Pochwały retoryki od antyku po okres Odrodzenia*. w: STUDIA THORUNENSIO-CLASSICA, Tradycje antyczne w Polsce północnej, op.cit., s. 145-155.

DABERT Dobrochna, *Mowa kontrolowana. Szkice o języku publicznym w Polsce po 1989 roku*, Wydawnictwo, Poznań 2003, 4⁰, s.

DASZKOWSKI Julian, *Retoryczne aspekty wiedzy o zarządzaniu (w labiryntach liczb, słów i metod)*, Warszawa 2008 Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Warszawie (VIZJA PRESS & IT), 2⁰, 308 s., bibl., ind.

DAWIDEK-GRYGLICH Małgorzata, red., *Tekst-tura. Wokół innych form tekstu literackiego i tekstu jako dzieła sztuki*, Kraków 2005 Wyd. Korporacja Halart, 4⁰, 174 s.

DOBEK-OSTROWSKA Bogusława, *Kampania wyborcza: marketingowe aspekty komunikowania politycznego*, Wrocław 2005 Wyd. Uniw. Wrocławskiego, 2⁰, 189 s.

DOBEK-OSTROWSKA Bogusława, *Media masowe i aktorzy polityczni w świetle studiów nad komunikowaniem politycznym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2004, 2⁰, 324 s., bibliogr.

DUBISZ Stanisław, *Język – Historia – Kultura (wykłady, studia, szkice)*, t. 2, Warszawa 2007 Wyd. Wdz. Polonistyki UW, 2⁰, 348 s., bibliogr.

FIOLEK-LUBCZYŃSKA Bogumiła, *O retoryczności w audio-wizualnym reportażu artystycznym*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka*

w Polsce. *Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 179-194.

*DRDA Tomasz, Ewa Wipszycka, red., *Chrześcijaństwo u schyłku starożytności; studia źródłoznawcze, tom 5*, Kraków 2004 [m.in. Krystyna Stebnicka, *Druga Sofistyka*, s. 13-75; Paweł Janiszewski, *Trzecia Sofistyka*, s. 76-152]

GAJ Beata, *Retoryczny <agon> w śląskim oratorstwie szkolnym XVII i XVIII wieku*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 95-112.

GAJ Beata, *Tradycje retoryczne na dawnym Śląsku (XVI-XVII wiek)*, Katowice-Opole 2007 Wyd. Fundacja Nauki i Kultury na Śląsku z siedzibą w Opolu, 2⁰, 220 s., bibl. [obejmuje b. obszerny wykaz źródeł do dziejów retoryki na Śląsku w XVI-XVIII w.]

*GARPIEL Rafał, *Perswazja w przekazach kaznodziejskich na przykładzie homilii Jana Pawła II wygłoszonych podczas pielgrzymki do Polski w 1979 roku*, Kraków 2003 Wydawnictwo Nomos

GŁODOWSKI Włodzimierz, *Komunikowanie interpersonalne*, Warszawa 2006 Wyd. Hansa Communication, 4⁰, 378 s., bibl. [nie wymienia retoryki, ale obejmuje m.in. kwestie przekonywania, itp.]

GŁÓWCZEWSKI Aleksander, *Poetyka i pragmatyka „rozmów z...”*, Toruń 2005 Wyd. Adam Marszałek, 4⁰, 324 s., bibl.

GORZKOWSKI Albert, *Bene atque ornate: twórczość łacińska Jana Kochanowskiego w świetle lektury retorycznej*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2004, 4⁰, 265 s., 3 nlb.

GOZDEK Agnieszka, *Topika mityczna. Figury miejsca w twórczości Fiodora Sologuba*, Lublin 2006 Wyd. UMCS, 2⁰, 208 s., bibl., Summary, ind.

GÓRSKA Izabella, *Nieustępliwa automistyfikacja. Retoryka a podmiotowość*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 181-191.

HANCZAKOWSKI Michał, Jakub NIEDŹWIEDŹ, red., *Lektury polonistyczne: retoryka a tekst literacki*, t. 1-2, Kraków 2003 Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, 4⁰, t. 1, 158 s., t. 2, 154 s.

JABŁOŃSKA-BONCA Jolanta, *Prawnik w sądzie i prawnik poza sądem. Podobieństwa i różnice warsztatu retorycznego*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 74-81.

JAKUBOZE Adrian, Maria E. Pobieżyńska, Michał Zaczek, *Baśń – Oralność – Zagadka. Studia*, zob. Lichański Jakub Z., red.

JAROSZYŃSKI Czesław, Piotr Jaroszyński, *Kultura słowa. Podstawy retoryki klasycznej*, Szczecinek 2008 Wyd. Fundacja Nasza Przyszłość, 4⁰, 312 s., pl. CD.

JAROSZYŃSKI Czesław, Piotr Jaroszyński, *Podstawy retoryki klasycznej*, Warszawa 2002 Wyd. Sióstr Loretanek, 2⁰, 167 s., bibl [wyd. 1, Warszawa 1998]

JASIŃSKI Tomasz, *Polska barokowa retoryka muzyczna*, Lublin 2006 Wyd. UMCS, 20, 368 s., katalog figur, bibl., ind.

JELONEK Tomasz, *List do Hebrajczyków – list czy przemowa?* w: *Język Biblii a język współczesny*, op.cit., s. 49-72.

JĘZYK, *Język Biblii a język współczesny*, praca zbiorowa, Kraków 2006 Wyd. WAM, 4⁰, 96 s.

JONCZEK Joanna, *Inventio, elocutio et pronuntiatio – rzecz o typowych trudnościach w procesie nauczania retoryki na kierunkach Politologicznych*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgólkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 59-65.

*JUSZCZYK Andrzej, *Retoryka a poznanie. Powieściopisarstwo Teodora Parnickiego*, Kraków 2004

LEWANDOWSKA-TARASIUK Ewa, *W teatrze prezentacji: o sztuce*

perswazji, Warszawa 2005 Wyd. Wiedza Powszechna, 4⁰, 163 s.

*KACZMAREK B.L.J., *Misterne gry w komunikację*, Wyd. UMCS, Lublin 2005, 214 s.

KACZAMREK Bożydar, Adam Kucharski, Marcin Stencel, red., *Komunikowanie się. Problemy i perspektywy*, Lublin 2006 Wyd. UMCS, 2⁰, 282 s. [Pragmatyka komunikacji interpersonalnej]

KAPUŚCIŃSKA Anna, <*Ars praedicandi – ars bene dicendi*>. *O ponownym spotkaniu homiletyki i retoryki w refleksji teoretycznej w Polsce (na przykładzie serii <Redemptoris Missio>)*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 113-140.

KARAŚ Halina, Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska, *Retoryka i erytyka na lekcjach języka polskiego*. w: BAŃKOWSKA Edyta, Agnieszka Mikołajczuk, red., *Kompetencje nauczyciela polonisty we współczesnej szkole*, op.cit., s. 185-194.

*KARWAT Mirosław, *O demagogii*, Warszawa 2006 Wyd. Sejmowe, 2⁰, 249, [3] s.

KISIEL Anna, *Koncepcja retoryczna „Pasji według św. Mateusza” Jana Sebastiana Bacha: próba rekonstrukcji procesu przygotowania oracji muzycznej*, Poznań 2003 Wydawnictwo Akademii Muzycznej, 2⁰, 234 s., nuty, tab.

KISIELOWA Joanna, *Retoryka i melancholia: o poezji Jana Lecho-
nia*, Katowice 2001 Wyd. UŚI., 2⁰,
236 s.

KLESZCZ Leszek, *Boczne drogi. Z
genealogii filozofii hermetycznej*,
Oficyna Wyd. Arboretum, Wrocław
2004, 2⁰, 478 s., bibl. (retoryka, s.
77-100).

KOCHAN Marek, *Pojedynek na sło-
wa. Techniki erystyczne w publicz-
nych sporach*, Kraków 2005 Wyd.
Znak, 4⁰, 260 s.

KOCHAN Marek, *Slogany w
reklamie i polityce*, Warszawa 2003
Wyd. TRIO, 4⁰, 247 s., bibl., Summ.

*KOŁACZ Jakub SJ, *Słownik języka
i kultury jezuitów polskich*, Kraków
2006

KOSTKIEWICZOWA Teresa, Aga-
ta ROĆKO, red., *Dwór magnacki w
XVIII wieku. Rola i znaczenie
kulturowe*, Warszawa 2005 Wyd.
DiG, 2⁰, 392 s. [zawiera m.in. art. nt
panegiryków]

KOROLKO Mirosław, *Przekonaj i
daj się przekonać: dialektyka,
retoryka, erystyka z ćwiczeniami:
skrypt*, Naukowe Wydawnictwo
Piotrkowskie przy Filii Akademii
Świętokrzyskiej, Piotrków
Trybunalski 2003, 2⁰, 156 s.

*KORUS Krzysztof, *Grecka proza
poklasyczna*, Księgarnia Akade-
micka, Kraków 2003

KOTARSKI Edmund, „*Postylla*”
Mikołaja Reja – genus didascalicum.
w: Okoń Jan, współpr. Marcin
Bauer, Michał Kuran, Małgorzata
Mieszek, red., *Mikołaj Rej – w
pięćsetlecie urodzin. Część I:
Humanizm, reformacja, retoryka i
język. Część II: Interpretacje,
recepca*, op.cit., t. I, s. 193-218.

KOWALIKOWA Jadwiga, *ABC...
wiedzy o języku polskim*, Kraków
2005 Wyd. Literackie, 4⁰, 286 s.
[retoryka omawiana w części:
Porozumiewanie się]

KOZŁOWSKA Anna, *Reklama.
Socjotechnika oddziaływania*, War-
szawa 2005 Wyd. SGH, 2⁰, 178 s.,
bibl. [zawiera m.in. stereotypy a
reklama, reklama jako komunikat
symboliczny]

*KROK Dariusz, *Perswazja w
przekazie religijno-moralnym*, Opole
2005

KRZEMIŃSKI Zdzisław, *Historia
warszawskiej adwokatury*, Warsza-
wa 2005 Wyd. C.H. Beck, 4⁰, 280 s.,
23 il., bibl. [inf. o oratorstwie
sądowym, m.in. s. 78-100]

*KRZYŻANOWSKI P., P. NO-
WAK, red., *Manipulacja w języku*,
Wyd. UMCS, Lublin 2004, 282 s.

KUPIS Bogdan, *Niedoceniony
podręcznik retoryki Stanisława
Papczyńskiego (1631-1701)*, War-
szawa-Lublin 2006, 40, 368 s.
[Studia Marianorum, 10]

KUZIĄK Michał, *Sztuka mówienia. Poradnik praktyczny*, Bielsko-Biała 2008 Wyd. ParkEdukacja, 4⁰, 288 s.

LEŚNIEWSKI Norbert, *Retoryka w hermeneutycznym ujęciu H.G. Gadamera*. w: PRZYŁĘBSKI Andrzej, red., *Dziedzictwo Gadamera*, Poznań 2004 Wyd. Fundacji Humaniora, s. 105-118.

LEŚNIEWSKI Norbert, *Renesans retoryki a hermeneutyka*. w: STANISZEWSKI Michał, red., *Miasto języka*, Poznań 2004 Wyd. Fundacji Humaniora, s. 149-164 [Pojęcia podstawowe, część pierwsza].

*LEWANDOWSKA-TARASIUK Ewa, *W teatrze prezentacji. O sztuce perswazji*, Warszawa 2005 Wiedza Powszechna

LICHAŃSKI Jakub Z., *Dzieje polskiej retoryki i myśli retorycznej: ocena stanu badań, określenie perspektyw badawczych i próba oceny miejsca polskiej refleksji nad retoryką w perspektywie komparatystycznej*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 7-35.

LICHAŃSKI Jakub Z., *Konstanty Ildefonsa Gałczyńskiego-Horacjusza*. [w]: *Konstanty Ildefonsa Gałczyńskiego*, red. J. Okoń, Katowice 2006 Wyd. UŚI, s. 221-240 [seria: Biblioteka Polonistyczna]. UWAGA: retoryczna analiza wiersza.

LICHAŃSKI Jakub Z., *Poeta i wartości: wokół „Niobe” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Liryka i retoryka*. w: Janusz ROHOZIŃSKI, red., *Mag w cylindrze. O pisarstwie K.I. Gałczyńskiego*, Pułtusk 2004 Wyd. Wyższej Szkoły Humanistycznej im. A.I. Gieysztor w Pułtusku, s. 27-80 [seria: *seria z ostem*].

LICHAŃSKI Jakub Z., *Problemy metodyczne nauczania retoryki czyli retoryka jako przedmiot dydaktyki uniwersyteckiej. Glossy do dyskusji*. w: Okoń Jan, Michał Kuran, red., *Literatura staropolska w dydaktyce uniwersyteckiej*, Łódź 2007 Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, 2⁰, s. 103-124.

LICHAŃSKI Jakub Z., *Proza Mikołaja Reja – aspekty retoryczne. Problemy składni, stylistyki, argumentacji. Prolegomena do dalszych badań*. w: Okoń Jan, współpr. Marcin Bauer, Michał Kuran, Małgorzata Mieszek, red., *Mikołaj Rej – w pięćsetlecie urodzin. Część I: Humanizm, reformacja, retoryka i język. Część II: Interpretacje, recepcja*, op.cit., t. I, s. 219-246.

LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka*. w: ULICKA Danuta, red., *Literatura. Teoria. Metodologia*, wyd. 3 zm. i uzup., Warszawa 2006 Wyd. Wydż. Polonistyki UW, s. 515-576.

LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka w instytucjach polskiego życia społecznego. Próba oceny stanu i perspektyw badań oraz kształcenia*.

w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 141-167.

LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka w kształceniu kompetencji nauczyciela polonisty*. w: BAŃKOWSKA Edyta, Agnieszka Mikołajczuk, red., *Kompetencje nauczyciela polonisty we współczesnej szkole*, op.cit., s. 195-201.

LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka w Polsce. Studia o historii, nauczaniu i teorii w czasach I Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2003, 2^o, 142 s.

LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka. Historia – Teoria – Praktyka*, t. 1-2, Warszawa 2007 Wyd. DiG, 2^o, t. 1, 238 s., t. 2, 210 s., tab., bibl., Summary, indeksy.

LICHAŃSKI Jakub Z., red., *Baśń – Oralność – Zagadka. Studia*, Warszawa 2006 Wyd. DiG, 20, 378 s., bibl., indeks. [Studia i Materiały, t. 1]

LICHAŃSKI Jakub Z., red., *Uwieść słowem czyli retoryka praktyczna*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2003, 2^o, 300 s. [seria: Retoryka i badania literackie, t. 2]; Nb – zawiera 12 rozpraw poświęconych retoryce jako narzędziu dydaktyki.

LICHAŃSKI Jakub Z., *Związki retoryki i filozofii w tradycji nauczania jezuitów w wiekach XVI-XVII. Na marginesie „Assertiones Rhetoricae”, Poznań 1577*. w:

ZIEMIAŃSKI Stanisław SJ, red., *Philosophia Vitam Alere...*, op.cit., s. 389-402.

LICHAŃSKI Jakub Z., Ewa LEWANDOWSKA-TARASIUK, red., *Nauczanie retoryki w teorii i praktyce*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej, Warszawa 2003, 4^o, 224 s. Nb – zawiera 12 rozpraw poświęconych teorii i praktyce nauczania retoryki.

LITERATURA Grecji Starożytnej, red. H. Podbielski, Lublin 2005 Wyd. Towarzystwo Naukowe KUL, 2^o, t. 1, 955 s., bibl., t. 2, 1159 s., bibl. [Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Źródła i monografie, 255] Problemy retoryki omówione w tomie 2

MALISZEWSKI Bartłomiej, *Mówiąc mniej precyzyjnie – o wybranych figurach i tropach w tytułach artykułów prasowych*. w: SOB-CZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 148-155.

*MAŁYSKA A., *Rytuały sejmowe w latach 1980-1982 i 1990-1993*, Lublin 2003

MARCJANIK Małgorzata, red., *Retoryka codzienności. Zwyczaje językowe współczesnych Polaków*, Warszawa 2006 Wyd. TRIO, 4^o, 388 s. [zawiera 23 artykuły; bibl. po każdym artykule]

*MAZUR Mariusz, *Propagandowy obraz świata: polityczne kampanie prasowe w PRL 1956-1980: model analityczno-koncepcyjny*, Warszawa 2003 PWN

MAZURKIEWICZ Roman, *Kokosz naukami zbawiennymi utuczona. O. Jacek Mijakowski OP na ambonach Krakowa*, www.staropolska.pl [2008-04-11]

MIELCZARSKI Cyprian, *Humanistyczna sztuka wierszowania na Uniwersytecie Krakowskim. Podręcznik DE ARTE VERSIFICANDI Walentego Ecka (Kraków 1515)*, Wydawnictwo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2004, 2^o, 70 s., bibliogr.

MIELCZARSKI Cyprian, *Idee społeczno-polityczne Sofistów. U źródeł europejskiego pluralizmu politycznego*, Warszawa 2006 Instytut Filologii Klasycznej UW (Druk Zakład Graficzny UW), 2^o, 268 s., bibl. [retoryka wymieniana kilkakrotnie]

MIELCZARSKI Cyprian, *Między gramatyką scholastyczną a humanistyczną. Komentarz Jana Sommerfelda Starszego do traktatu Eberharda Hiszpańskiego (Strasburg 1499)*, Warszawa 2003 Wydawnictwo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, 2^o, 70 s., bibliogr.

MIKOŁAJCZYK Ireneusz, red., *Sapere aude. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi dr hab. Marianowi Szarmachowi z okazji 65*

rocznicy urodzin, Toruń 2004 Wyd. UMK, 2^o, 395 s., 1 il.

*MOSIOŁEK-KŁOSIŃSKA K., T. ZGÓŁKA, red., *Język perswazji publicznej*, Wyd. Poznańskie, Poznań 2003, 204 s.

NAGAJOWA Maria, *Sztuka dobrego pisaniem mówienia. Poradnik językowy dla młodzieży*, Wyd. Oświata, Warszawa 2003, 4^o, 156 s.

NEHRING Przemysław, *Retoryczne aspekty „Żywota św. Antoniego” Św. Atanazego*. w: STUDIA THORU-NENSIO-CLASSICA, Tradycje antyczne w Polsce północnej, op.cit. s. 157-169.

NIESIOŁOWSKI Stefan, *Retoryka i polityka*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgólkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 107-114.
NOWAK Magdalena, *Dialog „Brutus” Marka Tulliusza Cyncerona jako dzieło krytycznoliterackie*, Toruń 2006 Wyd. UMK, 2^o, 159 s., bibl.

NOWAK Magdalena, *Mówcy z rodu Skryboniuszy w dialogu „Brutus” M. Tulliusza Cyncerona*. w: MIKOŁAJCZYK Ireneusz, red., *Sapere aude*, op.cit., s. 203-230.

OBREMSKI Krzysztof, *Sapiehowie i panegiryk magnacki (Mowa księdza Benedykta Rusieckiego na pogrzebie Kazimierza Władysława Sapiehy)*. w: Kostkiewiczowa Teresa,

Agata Roćko, red., *Dwór magnacki w XVIII wieku*, op.cit., s. 41-55.

OBREMSKI Krzysztof, *Panegyryczna sztuka postaciowania: August II Mocny: (J.K. Rubinkowski, Promienie cnót królewskich)*, Toruń 2003 Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2⁰, 288 s.

OBREMSKI Krzysztof, *Retoryka: dla studentów historii, politologii i dziennikarstwa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2004, 2⁰, 239 s., 2 nlb., il.

OCIECZEK Renarda, Renata Ryba, red., *Przedmowa w książce dawnej i współczesnej*, Katowice 2002 Wyd. Gnome, 4⁰, 224 s., indeks

OKOŃ Jan, *Na scenach jezuickich w dawnej Polsce*, Warszawa 2006 Wyd. DiG i OBTA, 20, 356 s., 15 il., ind., + 394 s., 17 il., ind. [uwagi nt retoryki rozrzucone w większości tekstów]

OKOŃ Jan, współpr. Marcin Bauer, Michał Kuran, Małgorzata Mieszek, red., *Mikołaj Rej – w pięćsetlecie urodzin. Część I: Humanizm, reformacja, retoryka i język. Część II: Interpretacje, recepcja*, Łódź 2005 Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, 2⁰, 356 s., 15 il., ind., + 394 s., 17 il.,

*OPALIŃSKI Edward, *Kultura polityczna szlachty polskiej w l. 1587-1652: system parlamentarny a społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1995 Wyd. Sejmowe

*OPALIŃSKI Edward, *Sejm srebrnego wieku*, Warszawa 2001 Wyd. Sejmowe

*OSTAFIŃSKI Witold, *Wstęp w teorii i praktyce kaznodziejskiej: studium homiletyczno-retoryczne*, Kraków-Przemyśl 2002 PAT, Wyd. Archidiecezji Przemyskiej, 4⁰, 197 s.

OŻÓG Kazimierz, *Język w służbie polityki. Językowy kształt kampanii wyborczych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2004, 4⁰, 273 s., résumé

OŻÓG Kazimierz, *Retoryka a idee postmodernistyczne*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 164-172.

*PALUSZAK-BRONKA Anna, *Język kazań księdza Piotra Skargi*, Bydgoszcz 2003

PANUŚ Kazimierz, *Historia Kaznodziejstwa*, Kraków 2007 Wyd. Salwator, 40, 504 s., bib l, indeksy [nie zawiera szerszych uwag nt teorii kaznodziejstwa bądź retoryki]

*PANUŚ Kazimierz, *Wielcy kaznodzieje Krakowa*, Kraków 2006 Wyd. UNUM

PANUŚ Kazimierz, *Wielcy mówcy Kościoła*, Wyd. UNUM, Kraków 2004, 2⁰, 481 s., il.

PAWŁAK Wiesław, *Koncept w polskich kazaniach barokowych*, Lublin 2005 Wyd. Tow. Nauk. KUL,

2^o, 352 s., bibl. [seria: Źródła i Monografie, 291]

PAWŁOWSKI Krzysztof, *Retoryka starożytna w Kronice Wincentego Kadłubka: sztuka narracji*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2003, 4^o, 194 s., 2 nlb., tabl., il., faks. (kolor.), bibl., ind.

PEPLIŃSKA Monika, Małgorzata Święcicka, *Świadomość retoryczna studentów w kontekście nauczania retoryki*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 49-58.

PIETRZAK Małgorzata, *Człowiek retoryczny: antologia tekstów z ćwiczeniami*, Warszawa 2007 Wyd. IINiSB, 2^o, 287, [12] s., bibliogr.

PIETRZAK Małgorzata, *Interpretacje: poradnik praktycznego zastosowania retoryki w pracy artystycznej i działalności kulturalno-oświatowej dla: nauczycieli, instruktorów teatralnych, aktorów amatorskich zespołów teatralnych, recytatorów, pracowników domów kultury, bibliotekarzy, logopedów*, Wyd. Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej, Warszawa 2004, 2^o, 256 s., bibliogr., Summary [Wyd. CEBID, t. 254]

PIETRZAK Małgorzata, *Retoryka na co dzień. Słownik zwrotów popularnych i często używanych*, Warszawa 2005 Wyd. SBP, 4^o, 120 s., 4 s. nlb., 22 il. [Biblioteczka Poradnika Bibliotekarza, t. 7]

PINDEL Roman, *Biblia a retoryka*. w: *Język Biblii a język współczesny*, praca zbiorowa, op.cit., s. 33-48.

*PISAREK Walery, *Nowa retoryka dziennikarska*, Kraków 2002 Wyd. „Universitas”, 4^o, 292 s.

PISAREK Walery, *Słowa między ludźmi*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2004, 4^o, 285 s. [seria: Myślę, mówię, pisze po polsku]

PŁACHCIŃSKA Krystyna, *Mikołaj Rej jako orator sejmowy*. w: Okoń Jan, współpr. Marcin Bauer, Michał Kuran, Małgorzata Mieszek, red., *Mikołaj Rej – w pięćsetlecie urodzin. Część I: Humanizm, reformacja, retoryka i język. Część II: Interpretacje, recepcja*, op.cit., t. I, s. 247-265.

PŁACHCIŃSKA Krystyna, *Obraz kultury retorycznej społeczeństwa szlacheckiego na podstawie mów sejmowych z lat 1556-1564*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2004, 2^o, 460 s., bibliogr.

PŁÓCIENNIK Iwona, Daniela Podlewska, *Słownik wiedzy o języku*, wyd. 2, Bielsko-Biała 2004 Wyd. PARK sp. z o.o., 4^o, 326 s., bibl. [12 haseł związanych z terminem *Retoryka*]

POBIEŻYŃSKA Maria E., Jakuboze Adrian, Michał Zaczek, *Baśń – Oralność – Zagadka. Studia*, zob. Lichański Jakub Z., red.

PRZYCZYNA Wiesław, Henryk Sławiński, *Homiletyka i retoryka. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowska, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 98-106.

*PRZYMUSZAŁA Lidia, *Struktura i pragmatyka „Postylli” Samuela Dambrowskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2003

*ROGAŁA Grzegorz, *O skutecznym wywieraniu wpływu*, Warszawa 2007 Wyd. Concordia-Konsorcjum Szkoleniowe, 2⁰, 400 s.

ROGOWSKA Barbara, *Retoryka wystąpień politycznych na przykładzie propagandy stalinowskiej i okresu Solidarności lat 80*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowska, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 129-147.

ROTT Dariusz, *Chorografia w prooemium do „Kroniki polskiej” Galla Anonima. Zarys problematyki*. w: OCIECZEK Renarda, Renata Ryba, red., *Przedmowa w książce dawnej i współczesnej*, p[.cit., s. 9-22.

RUSINEK Michał, *Między retoryką a retorycznością*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2003, 4⁰, 222 s., bibliogr.

RUSINEK Michał, *Retoryka we współczesnej refleksji literaturo-*

znawczej. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowska, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 173-180.

RUSINEK Michał, *Teoria (literatury) i opór wobec retoryki*. w : SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 65-74.

RUSINEK Michał, Aneta Załazińska, *Retoryka podręczna czyli jak wnikliwie słuchać i przekonująco mówić*, Kraków 2005 Wyd. Znak, 2⁰, 228 s., bibl. [wyd. popularne]

RYSZKIEWICZ Mirosław, *Od tekstu i komunikatu do dzieła literackiego. Teoria retoryki w teorii literatury*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 39-63.

RZESZUTKO-IWAN Małgorzata, *Struktury retoryczne w komunikacji przed sądem*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowska, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 82-97.

RZESZUTKO Małgorzata, *Rozprawa sądowa w świetle lingwistyki tekstu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2003, 2⁰, 208 s. [seria: Język. Kultura. Społeczeństwo]

RZYMOWSKA Luiza, *Organizowanie współczesnych ćwiczeń retorycznych dla studentów filologii polskiej i kryteria oceny ich przemówień*. w: SKWARA Marek,

red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 195-221.

RZYMOWSKA Luiza, *O wartości kształcenia w ramach specjalizacji naukowej Retoryka stosowana w Instytucie Filologii Polskiej we Wrocławiu*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowska, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 66-73.

SIEWIERSKA-CHMAJ Anna, *Język polskiej polityki. Politologiczno-semantyczna analiza expose premierów Polski w latach 1919-2004*, Rzeszów 2006 Wyd. Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, 2^o, 166 s. + płyta CD

*SITEK Piotr, *Kościół w komunikacji masowej i kulturze żywego słowa: ćwiczenia retoryczne*, Cieszyn 2004 Wyd. Interfejs

SKWARA Marek, *O niektórych właściwościach ekfrazy. Na przykładzie poetyckiej recepcji „Szalu uniesień” Władysława Podkowińskiego w wybranych utworach młodopolskich i nie tylko*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowska, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 192-210.

SKWARA Marek, *O polskiej retoryce w latach 1945-2003 (refleksje na marginesie bibliografii)*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 223-264.

SKWARA Marek, *Polska bibliografia retoryczna 1945-2003. Wybór*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 265-371.

SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, Szczecin 2006 Wyd. Nauk. Uniw. Szczecińskiego, 2^o, 374 s., bibliogr. [Uniwersytet Szczeciński: Materiały, Konferencje, nr 73]

SKWAROWIE Marta i Marek, *Życie i twórczość Jerzego Laetusa Weselskiego. Przyczynek do dziejów braci czeskich na tle związków Polski i Niderlandów w XVII wieku wraz z tekstem kazania pogrzebowego*, Wydawnictwa Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2004, 4^o, LXXVII + 15 s., 10 k. nlb. [seria: *Rozprawy i Studia*, t. (DLXIII) 489].

SŁOWNIK, *Słownik szkolny języka polskiego*, Kraków 2006 Wyd. Zielona Sowa, 40, 576 s. [hasło: retoryka, s. 408-409; zawiera jeszcze ponad dziesięć haseł związanych z retoryką]

SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowska, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, Poznań 2007 Wyd. Poznańskie, 2^o, 224 s. [powtórzona po raz drugi, bo w tej części bibliografii książka została rozpisana wg autorów rozpraw]

STANIEK Edward, wyd., *Wielcy mówcy Kościoła Starożytnego. Anto-*

logia, Kraków 2007 Wyd. UNUM, 2⁰, 508 s.

* STASIEWICZ – JASIUKOWA I., red., *Wkład jezuitów do nauki i kultury Rzeczypospolitej Obojga Narodów i pod zaborami*, Kraków-Warszawa 2004 [omawia także kwestie nauczania, w tym – retoryki w kolegiach jezuickich]

STELMACH Jerzy, *Kodeks argumentacyjny dla prawników*, Kantor Wydawniczy Zakamycze, Kraków 2003, 8⁰, 108 s., bibliogr.

STROYNOWSKI Andrzej, *Opozycja sejmowa w dobie rządów Rady Nieustającej. Studium z dziejów kultury politycznej*, Łódź 2005 Wyd. Wyższej Szkoły Studiów Międzynarodowych, 2⁰, 546 s., bibl., ind. [m.in. oratorstwo, s. 211-224].

STUDIA, *STUDIA THORUNENSIO-CLASSICA*, *Tradycje antyczne w Polsce północnej*, Warszawa 2002, Wyd. PTF, OBTA UW, 40, 256 s. [Acta Societatis Philologiae Polonorum, vol. IV]

STYKA Jerzy, *Epitalamia Sydoniusza Apollinarisa – zarys poetyki*. w: MIKOŁAJCZYK Ireneusz, red., *Sapere aude*, op.cit., s. 277-292.

*SUCHOŃ Wojciech, *Prolegomena do retoryki logicznej*, Kraków 2005 Wyd. UJ

*SZTACHELSKA Jolanta, Janusz Maciejewski, Elżbieta Dąbrowicz,

red., *Teatr wymowy. Formy i przemiany retoryki użytkowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2004

ŚLEK Ludwika, Adam KARPIŃSKI, Waclaw PAWLAK, red., *Koncept w kulturze staropolskiej*, Lublin 2005 Wyd. Tow. Nauk. KUL, 2⁰, 360 s., 7 il. [seria: Źródła i Monografie, 289]

TARASEWICZ Oliwia, *Retoryczne wyposażenie wizualnej przestrzeni w komunikacie reklamowym*. w: SOB-CZAK Barbara, Halina Zgólkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 156-163.

TOPOLSKI Jerzy, *Wprowadzenie do historii*, wyd. 2 (dodruck), Poznań 2005 Wyd. Poznańskie, 4⁰, 161 s., bibl. [problemy retoryki omówione na s. 91-122; niestety uwagi są częściowo błędne]

*TORBUS Sławomir, *Listy św. Pawła z perspektywy retorycznej*, Legnica 2006 Wyd. Wyższego Sem. Duchownego Diecezji Legnickiej

TUSZYŃSKA-MACIEJEWSKA Krystyna, *Izokrates jako twórca parenezy w prozie greckiej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2004, 4⁰, 274 s., 1 nlb., streszcz. Ang., grec. [seria: Filologia Klasyczna: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, nr 27].

URBAŃSKI Piotr, red., *Retoryka na ambonie. Z problemów współczesnego kaznodziejstwa*, Wydaw-

nictwo „M”, Kraków 2003, 4⁰, 368 s. [seria: Redemptoris Missio, XXIII]. Nb – zawiera 18 studiów, w większości analitycznych, poświęconych problemom współczesnego kaznodziejstwa w Polsce

WASILEWSKI Jacek, *Retoryka dominacji*, Warszawa 2006 Wyd. Trio, 2⁰, 508 s., bibl., Summ.

WILKOŃ Aleksander, *Dzieje języka artystycznego w Polsce. Średniowiecze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2004, 4⁰, 207 s., bibliogr. [seria: Podręczniki i Skrypty Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, nr 32]

WILKOŃ Aleksander, *Dzieje języka artystycznego w Polsce. Renesans*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2004, 4⁰, 241 s., bibliogr. [seria: Podręczniki i Skrypty Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, nr 39]

UWAGA: w obu tomach ważne uwagi nt retoryki, także *ars dictaminis*, oraz stylu, a ściśle pewnego fragmentu *elocutio* retorycznej, wraz z próbą charakterystyki – w dawnej literaturze polskiej.

*WISZNIEWSKI Andrzej, *Sztuka mówienia*, Wyd. Videograf II, Katowice 2003

WITCZAK Krzysztof Tomasz, *Autoepitafium antyczne jako gatunek literacki (zarys problematyki)*. w: MIKOŁAJCZYK Ireneusz, red., *Sapere aude*, op.cit., s. 325-337.

WOJTOWICZ Witold, *Niektóre apskety retoryczne „Prologu” Kroniki Mostrza Wincentego*. w: *SZTACHELSKA Jolanta, Janusz Maciejewski, Elżbieta Dąbrowicz, red., *Teatr wymowy. Formy i przemiany retoryki użytkowej*, op.cit., s. 41-51.

WOJTOWICZ Witold, *Prolog „Legendy o św. Aleksym” w kontekście współczesnych badań nad retoryką tekstu*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowska, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 211-221.

WOLNY-PEIRS Maja, *Język sukcesu we współczesnej polskiej komunikacji publicznej*, Warszawa 2005 Wyd. Trio, 4⁰, 222 s., bibl. [seria: akademia polszczyzny]

WRÓBLEWSKI Witold, red., *W kręgu Platona i jego dialogów. Studies on Plato and his Dialogues*, Toruń 2005 Wyd. UMK, 2⁰, 340 s., 10 il., bibl.

ZACZEK Michał, Jakuboże Adrian, Maria E. Pobieżyńska, *Baśń – Oralność – Zagadka. Studia*, zob. Lichański Jakub Z., red.

*ZALEWSKI Jan, *Epistemology of the composing process: writing In English for general academic purposes*, Opole 2004, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2⁰, 209 s. [seria: Monografie: Uniwersytet Opolski, nr 336].

ZALEŚKA Maria, *Pogranicza dyscyplin: retoryka a językoznawstwo*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 11-38.

ZARĘBSKI Tomasz, *Od paradygmatu do kosmopolis. Filozofia Stephena E. Toulmina*, Oficyna Wyd. ATUT, Wrocław 2005, 4⁰, 195 s., bibl.

ZGÓŁKA Tadeusz, *Retoryka w szkole jako sztuka dyskursu*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowska, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 42-48.

ZGÓŁKOWIE Halina i Tadeusz, *Retoryka dydaktyki – dydaktyka retoryczna*. w: Małgorzata Czermińska et al., red., *Polonistyka w przebudowie*, t. 1-2, Kraków 2005 Wyd. Universitas, 2⁰, t. 1, s. 547-555.

ZIEMIAŃSKI Stanisław SJ, red., *Philosophia Vitam Alere. Prace dyktowane księdzu Profesorowi Romanowi Darowskiemu SJ z okazji 70-lecia urodzin*, Kraków 2005 Wyd. Ignatianum-WAM, 2⁰, 793 s., bibl., 10 il. [zawiera m.in. art. nt retoryki]

ZIMNY Rafał, *Kreowanie obrazów świata w tekstach reklamowych*, Wrocław 2008 Wyd. TRIO, 4⁰, 360 s., bibl. [s. 51-58 – uwagi nt związków reklamy i retoryki].

ARTYKUŁY Z CZASOPISM

AWIANOWICZ Bartosz, *Miejsce wspólne, pochwała, nagana i porównanie w „Progymnasmatach” Aftoniosa oraz w łacińskim przekładzie Rudolfa Agricoli, „Terminus” R. VII (2005), z. 1-2 (12-13), s. 307-310.*

*AXEROWA Anna, *Niespodzianki dwujęzyczności szlacheckiej: Pasek jako orator*, «Pamiętnik Literacki» 2007, nr 2

BARŁOWSKA Maria, *Jakub Sobieski czy Jakub Szczawiński autorem mowy na pogrzebie Andrzeja Boboli?*, „Pamiętnik Literacki” 2007, nr 4, s. 155-166.

BARTOSZEWICZ Iwona, *Kriterien der rhetorischen Analyse politischer Texte*, «Acta Univ. Wratisl., Stud. Ling.» 2002, nr 21, s. 5-16.

BARTOSZEWICZ Iwona, *Rhetorik der deutsch-polnischen Versöhnung 1989-1995*, «Acta Univ. Wratisl., Stud. Ling.» 2001, nr 20, s. 11-29.

BENDRAT Anna, *Retoryka a konstituowanie się komunikacji politycznej jako nauki na przykładzie Stanów Zjednoczonych*, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (11-12) 2007, s. 32-43.

BOGOŁĘBSKA Barbara, *Miroslawa Korolki syntezy i refleksje retoryczne*, „Forum Artis Rhetoricae” 2006, nr 1, s. 107-110.

BOGOŁĘBSKA Barbara, *Środki perswazyjne i stylistyka argumentacji w gatunkach publicystycznych*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3-4 (5-6) 2005, s. 7-23.

BOBOŁĘBSKA Barbara, *Współczesne polskie badania nad retoryką i jej zastosowaniami*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica», z.7, t.1, 2005, s. 5-14.

B’RLIEVA Slavia, *Za slovata na Grigiruj Camblak, proiznesenii pred s’bora v Konstanc*, „Południowo-słowiańskie Zeszyty Naukowe”, z. 2, 2005, s. 71-80 (str. w jęz. ros.).

*BRZÓZKA Alina, *Wychowawczy walor retoryki klasycznej*, „Zeszyty Społeczne KIK”, R. XIV, 2006, nr 14, s. 201-208.

BRUD Sławomira, *Topika wstępu i zakończenia mowy – perswazja czy manipulacja?*, „Meander” 2005, nr 4, s. 460-467.

BUCKLEY Irena, *La topique chretienne dans le discours politique contemporain lithuanien*, „Forum Artis Rhetoricae” 1-2 (8-9) 2007, s. 64-73.

BULANDA Anna, zob. też BENDRAT Anna

BULANDA Anna, *Retoryka przemówień inauguracyjnych prezydentów amerykańskich XX wieku*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (3-4) 2005, s. 106-125.

CICHOCKA Helena, *Dionizjusz z Halikarnasu a retoryka (O dawnych mówcach)*, „Terminus”, R. VII (2005), z. 1-2 (12-13), s. 53-69.

CICHOCKA Helena, *Z problemów rekonstrukcji traktatu Dionizjusza z Halikarnasu Peri mimeseos (Polemika M. Heatha z K.S. Sacksem)*, „Meander” 1-2 (2004), s. 27-34.

CONNOR Ulla, *Contrastive rhetoric: development and challenges*, „Studia Anglica Posnaniensia” vol. 33, 1998, s. 105-116.

CYRUL, Wojciech, *Topika i prawo (krytyczna analiza topicznej wizji dyskursu prawnego)*, „Państwo i Prawo”, R. 59, z. 6, 2004, s. 47-54.

CZARNECKA Katarzyna, *Uwagi o wizerunku współczesnego mówcy*, „Studia Językoznawcze” 2003, t. 2, s. 65-75, streszcz. w jęz. niem.

*CZARNECKA Katarzyna, *Warsztaty twórczego pisania jako zadanie retoryczne*, „Napis”, seria 9, 2003, s. 237-245.

DRONG Leszek, *Retoryczny charakter interpretacji (na przykładzie literaturoznawstwa)*, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (11-12) 2007, s. 21-31.

ELSNER Jaś, *Patrzyć i mówić: ekfrazy w ujęciu psychoanalitycznym*, „Konteksty”, R. 60, nr 1, 2006, s. 68-81 (str. w jęz. ang.).

GAJ Beata, *Chymiatryczna oscula (chemiczne pocałunki), czyli o łacińskiej XVII-wiecznej prozie naukowej na przykładzie Śląska*, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (11-12) 2007, s. 44-61.

*GAŁKOWSKI Artur, *Argomentazione: idee, problemi, interrogativi*, «Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica», 2005, z. 45, s. 3-29.

GŁOWAŁA Michał, *Sztuka pochwały*, „Theologica Wratislaviensia”, t. 1, 2006, s. 61-77 (str. w jęz. ang.).

GORZKOWSKI Albert, *Qui legit, intelligat: refleksje o retorycznych modelach lektury w kulturze i literaturze dawnej*, „Pamiętnik Literacki” 2003, z. 1, s. 5-24.

GORZKOWSKI Albert, *Ut pictura verba...: zagadnienie unaoczniania w retoryce starożytnej i wczesnonowoczesnej*, „Pamiętnik Literacki” 2001, z. 2, s. 37-59.

GRABIEC Bogusława, *Scjentyzacja jako strategia perswazyjna w reklamach kosmetyków do twarzy*, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (11-12) 2007, s. 125-139.

GRZEGORZEWSKA Małgorzata, *W obronie własnej: o strategiach przekonywania i praktykach zwożenia w wykładach renesansowej retoryki i poetyki („The art of rhetorique” Thomasa Wilsona i „The art of poetry” Georga*

Puttenham), „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. 43, 1999, s. 29-46 (str. w jęz. ang.).

HASKINS Ekaterina, *Religion, Cultural Memory, and the Rhetoric of National Identity in Russia*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (8-9) 2007, s. 49-63.

HECK Dorota, *Retoryka a stylistyka literaturoznawczych tekstów naukowych. Rekonesans*, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (11-12) 2007, s. 8-20.

IŻYKOWSKA Ewa, *Sztuka przemawiania (rozmowę prowadził Tadeusz Pulcyn)*, „Pastores” nr 2, 2004, s. 76-80.

JAKÓBCZYK Małgorzata, *Zastosowanie argumentu z autorytetu w tekstach reklamowych i w dyskursie naukowym*, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (11-12) 2007, s. 109-124.

JANOWSKA Aneta, *Sztuka przemawiania i jej rola w kreowaniu wizerunku mówcy*, „Prace i Materiały ISM”, 2004, nr 31, s. 195-217 (bibl.).

JARMOŁOWICZ Ewa, *Czynienie rzeczy za pomocą zachowań niewerbalnych nastawionych na interpretację*, „Forum Artis Rhetoricae” 2004:1, s. 59-72.

JULKOWSKA Violetta, *Retoryka przemówień wojennych Winstona Churchilla. Sztuka nadawania sensu*

wydarzeniom historycznym, „Forum Artis Rhetoricae” 2004:1, s. 41-58.

KANIA Marcin, *Katolicyzm w mediach – trzy retoryki*, „Studia Medioznawcze/Media Studies”, vol. 2 (21) 2005, s. 50-56.

KAPUŚCIŃSKA Anna, *Retoryczne i ideowe aspekty topiki krajobrazu epickiego w poezji Aureliusza Prudencjusza Klemensa*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (3-4) 2005, s. 126-146.

KARCZEWSKI Daniel, *Public speaking as a type of discourse In teacher education*, „Linguodidactica”, t. 9, 2005, s. 77-84.

KASPEROWICZ Ryszard, *„Mocą wewnętrzną retoryki”: Shaftesbury i jego idea krytyki kultury na przykładzie „Soliloquy, or Advice to an Author”*, „Wiek Oświecenia” 2005:21, s. 11-30.

KLESZCZ Ryszard, *Teoria argumentacji, filozofia, logika. Uwagi o teorii Chaima Perelmana*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (3-4) 2005, s. 106-125.

*KŁOSIŃSKA Katarzyna, *Elementy retoryki romantycznej i retoryki liberalnej w polskich tekstach politycznych po 1989 roku*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, 2003, z. 59, s. 125-137.

KŁOSIŃSKA Katarzyna, zob też MOSIOŁEK-KŁOSIŃSKA Katarzyna

KOŁODZIEJ Piotr, *Primum non nocere...: kształcenie umiejętności retorycznych w liceum*, „Nowa Półszczyzna”, nr 5, 2004, s. 3-15.

KOWALEWSKA Maria, *Retoryka na lekcjach języka polskiego: (z doświadczeń praktyka)*, „Wychowawca”, nr 2, 2006, s. 24-25.

KRUSZYŃSKA Agnieszka, *Świętość jako kategoria argumentacyjna. Tradycja hagiografii średniowiecznej literaturze współczesnej*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3-4 (5-6) 2005, s. 34-47.

LICHAŃSKI Jakub Zdzisław, *Quintilian vs. Perelman. Jedna czy wiele teorii retoryki oraz problemy argumentacji*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (3-4) 2005, s. 36-48.

LICHAŃSKI Jakub Zdzisław, *Retoryka i ekonomia*, „Forum Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s. 60-75.

LICHAŃSKI Jakub Zdzisław, *Retoryka i literatura [na przykładzie Cypriana Norwida W Weronie]*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (2) 2004, s. 11-26.

LICHAŃSKI Jakub Zdzisław, *Retoryka, retoryczność i badania literackie. Wyjaśnienie pewnych nieporozumień i przedstawienie metody badawczej*, „Przegląd

humanistyczny” nr 5/6, 2006, s.251-266.

LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka w Polsce – analiza bibliografii oraz określenie stanu i kierunków badań. Próba podsumowania*, „Forum Artis Rhetoricae” 2004:1, s. 73-83.

LICHAŃSKI Jakub Zdzisław, *„Theology of liberation” and its Tradition in Poland – Church, Politics, and Rhetoric in 1981-1989*, „Forum Artis Rhetoricae” 1-2 (8-9) 2007, s. 74-83.

MACHAJ Mateusz, Jan Lewiński, *Od metody do retoryki*, „Forum Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s. 35-59.

MACIEJEWSKI Marcin, *Pragmatyngwistyczne aspekty argumentowania*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (3-4) 2005, s. 63-76.

MARIN Noemi, *From Banned Rhetoric to Public Legitimacy: Religion and National Discourse in Post-Communist Romania*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (8-9) 2007, s. 30-48.

MICHAŁOWSKA Teresa, *Klucz semiotyczny: teoria i twórczość literacka w średniowieczu*, „Pamiętnik Literacki”, R. XCVII, z. 3, 2006, s. 29-54 (str. w jęz. ang.).

MIERZEJEWSKI Marcin, *Argumentacja w Internecie. Wybrane elementy stylistyki argumentacji w hipertekście*, „Forum Artis Rhetoricae” 2004:1, s. 12-20.

MOKRZAN Michał, *Z an-tropologii – retoryka: etnologiczne refleksje na marginesie „Przed-się-wzięcia postmodernistycznego”*, „Zeszyty Etnologii Wrocławskiej”, nr 1, 2005, s. 67-75 (str. w jęz. ang.).

NADOLSKA-MĘTEL Ewa, *Metoda retoryczna w badaniach nad dramatem*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3-4 (5-6) 2005, s. 87-103.

NERCZUK Zbigniew, *Retoryczność platońskiej „Obrony Sokratesa”*, „Studia Antyczne i Mediewistyczne”, t. 3, 2005, s. 43-48 (str. w jęz. niem.).

NERCZUK Zbigniew, *Traktat „Przeciw retorom” Sekstusa Empiryka*, „Studia Philosophica Wratislaviensia”, vol. 1, fasc. 1, 2006, s. 135-147.

NIEZNAŃSKI Edward, *„Logos” retoryki sądowej Arystotelesa*, „Myśl Ekonomiczna i Prawna”, nr 3, 2006, s. 173-190 (str. w jęz. ang.).

OBREMSKI Krzysztof, *Stalin, panegiryści i prawo przechodzenia zmian ilościowych w jakościowe*, „Pamiętnik Literacki” R. XCVIII, 2007, z. 3, s. 123-136.

OLESZCZAK Dorota, *Libertyńska lektura starożytnych. Między interpretacją a manipulacją*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3-4 (5-6) 2005, s. 24-33.

OLESZCZAK Dorota, *Retoryka wystąpień Leszka Millera – prolegomena do analizy*, „Forum Artis Rhetoricae” 2004:1, s. 35-40.

ORNATOWSKI Cezar, *Rhetoric and Science: Oxymoron or Tautology*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1(7) 2006, s. 7-34 [analiza najnowszych tendencji w badaniach relacji: retoryka a nauka]

ORNATOWSKI Cezar, *Rhetoric, Religion, and Politics in the Talks between the Church and the Authorities in Poland, 1980-1989*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (8-9) 2007, s. 6-29.

*OSTAFIŃSKI Witold, *O sposobie obrazowania w świętokrzyskich kazaniach radiowych*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, R. LVII, 2004, nr 4, s. 261-276.

OZÓG Kazimierz, *Retoryka współczesnych ulotnych tekstów wyborczych*, „Zesz. Nauk. WSP Rzeszów, Językoz.” Z. 6, 2001, s. 41-50.

PAWLIKOWSKI Tomasz, *Osobowość, charakter oraz umiejętności zawodowe predysponujące do uprawiania retoryki według „Institutiones oratoriae” Marka F. Kwintyliana*, „Parerga”, t. 2, 2006, s. 119-133.

PIETRZAK Małgorzata, *Możliwości interpretacyjne i wykonawcze poezji Konstandinosa Kawafisa*, „Forum

Artis Rhetoricae” 2 (2) 2004, s. 27-44.

PIETRZAK Małgorzata, *Problemy argumentacji tekstu artystycznego w realizacji poza artystycznej na przykładzie „Boskiej Komedii” Dantego*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3-4 (5-6) 2005, s. 48-64.

PIETRZAK Małgorzata, *Współczesny odbiorca w świecie retoryki, kultury i sztuki. Rola teatru w budowaniu świadomości retorycznej odbiorcy*, „Forum Artis Rhetoricae” 2004:1, s. 21-34.

PLANETA Paweł, *Chaos w globalnej sieci perswazji*, „Zeszyty Prasoznawcze”, R. XLV, nr 3-4, s. 43-64 [omawia m.in. zagad. perswazji w propagandzie, także z wykorzystaniem internetu]

PINDEL Roman, *Nowa retoryka w ujęciu Chaima Perelmana oraz Lucie Olbrechts-Tyteca w kontekście badania tekstu biblijnego*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2003, t. 36, z. 2, s. 414-436, streszcz. w jęz. niem.

*PŁACHCIŃSKA Krystyna, *Oracje z „Odprawy posłów greckich” w świetle mów sejmowych z czasów Jana Kochanowskiego*, „Pamiętnik Literacki” 2006, z. 4.

*REJTER Artur, *Miejsce retoryki we współczesnej komunikacji: zarys problematyki*, „Język Polski”, R. LXXXV, 2005, z. 2, s. 116-123.

ROSIŃSKA Agnieszka, *Językowy obraz pojęcia mężczyzna w reklamach prasowych*, „Studia Medioznawcze/Media Studies”, vol. 4 (14) 2003, s. 62-73.

RUDNICKA Ewa, *Recepcja mechanizmów myślenia argumentacyjnego w mikrostrukturze opracowań leksykograficznych*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (3-4) 2005, s. 77-105.

SEROCZYŃSKI Grzegorz, *Językowe środki perswazji w kazaniach kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Prace Filologiczne”, tom I, 2005, s. 125-141.

SIEROTOWICZ Tadeusz, *Aut Caesar aut nihil. Galileuszowe ćwiczenia z retoryki*, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (11-12) 2007, s. 62-82.

SIWIERSKA-CHMAJ Anna, *Ojczyzna, naród, społeczeństwo – funkcjonowanie terminów w exposé premierów Polski w latach 1919-2001*, „Studia Medioznawcze / Media Studies”, vol. 4 (14) 2003, s. 74-96.

SKIBICKI Marcin, *Elocution dans la publicité française contemporaine: cas de figures de sens*, „Studia Romanica et Linguistica Thorunensia”, vol. 4, 2004, s. 109-120 (str. w jęz. Pol.).

SKWARA Marek, *„Nieartystyczne” sposoby perswazji w polskich oracjach pogrzebowych z XVII wieku*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3-4 (5-6) 2005, s. 65-86.

SOKOŁOWSKA Katarzyna, *Elementy retoryki w hagiografii Floriana Jaroszewicza „Matka świętych Polska”*, „Poznańskie Studia Teologiczne”, t. 16, 2004, s. 265-281.

SOKOŁOWSKI Mikołaj, *Mowy pogrzebowe wygłoszone z powodu śmierci Adama Mickiewicza wobec tradycji gatunku*, „Pamiętnik Literacki”, R. XCVI, 2005, z. 4, s. 123-141.

SOŁTYS Andrzej, *O właściwą interpretację klasycznego pojęcia retoryki*, „Studia Sandomierskie”, t. 12, z.1, 2005, s. 79-90.

SPIERALSKA Beata, *„Musimy się porozumieć” – monolog Bérengera w „Niepłatnym mordercy” E. Ionesco*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (2) 2004, s. 45-55.

STRADOMSKI Jan, *Sztuka oratorska w służbie idei zjednoczenia Kościoła w utworach przedstawicieli hierarchii prawosławnej w I. Rzeczypospolitej*, „Południowosłowiańskie Zeszyty Naukowe”, z. 2, 2005, s. 81-94 (str. a jęz. ros.).

SZABELSKA Hanna, *Metamorfozy toposu Arystotelesowej <obscuritas>. O filozoficznych i teologicznych koneksjach retoryki renesansowej*, „Terminus”, R. VII (2005), z. 1-2 (12-13), s. 141-173.

SZCZEPANOWSKA Irena, *Retoryka – konotacje pojęcia we współczesnej publicystyce i naukach humanistycznych*, „Białostockie Archiwum Językowe” nr 2, 2002, s. 157-181.

*SZTAJER Sławomir, *How is religious discourse possible? The constitutive role of metaphors in religious discourse*, „Lingua ac Communitas”, 2006, nr 16, s. 49-54.

SZWAT-GYŁYBOWA Grażyna, *Mnemotechnika Petyra Dynowa*, „Południowosłowiańskie Zeszyty Naukowe”, z. 2, 2005, s. 139-150 (str. w jęz. ang.).

TORBUS Sławomir, *Listy św. Pawła w retorycznej kulturze antyku*, „Theologica Wratislaviensia”, t. 1, 2006, s. 11-18 (str. w jęz. Ang.).

TRYSIŃSKA Magdalena, *Rytualne zachowania komunikacyjne w języku polityków czyli o powitaniach i pożegnaniach (na przykładach rozmów prowadzonych w TV i Internecie)*, „Przegląd Humanistyczny” nr 3, 2004, s. 103-113.

WIERZBICKA Elżbieta, *Argumentacja erystyczna w tekstach naukowych*, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (11-12) 2007, s. 97-108.

WOJTOWICZ Witold, *Między oralnością a pismem. Kilka uwag o staropolskiej „Legendzie o św. Aleksym”*, „Pamiętnik Literacki” R. XCVIII, 2007, z. 2, s. 185-206.

WOLEŃSKI Jan, *Sens retoryczny pojęć metalogicznych*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (3-4) 2005, s. 6-21.

ZABŁOCKI Stefan, *Retoryka klasyczna a retoryka manieryzmu*, opr. Piotr Urbański, „Scripta Classica”, vol 3, 2006, s. 112-122 (str. w jęz. niem. i ang.)

ZALEŚKA Maria, *Argumentacja z perspektywy lingwistyki i retoryki*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (3-4) 2005, s. 49-62.

ZALEŚKA Maria, *Refutacja retoryczna a falsyfikacja w nauce*, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (11-12) 2007, s. 83-96.

ZALEŚKA Maria, *‘Retoryka’ a ‘rytuał’: między znaczeniem neutralnym a konotacją negatywną*, „Forum Artis Rhetoricae” 2004:1, s. 5-11.

*ZAPOLSKA Anna, *Slogan – forma medialnej retoryki*, „Edukacja i Dialog” 2005:4

ZAWISZA Artur, *Sposoby argumentacji w środowisku sejmowych komisji śledczych*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3-4 (5-6) 2005, s. 104.

ZEIDLER Kamil, *O dopuszczalności stosowania sposobów erystycznych w postępowaniu sądowym*, „Palestra”, R. 49, nr 7/8, 2004, s. 119-130.

Zgółka Tadeusz, *Retoryka bez uprzedzeń: Stanisławowi Bortnows-*

kiemu w odpowiedzi, „Polonistyka” nr 5, 2002, s. 276-278.

ZGÓŁKOWA Halina, *Dlaczego retoryka?* „Polonistyka” nr 6, 2001, s. 327-332.

ZGÓŁKOWA Halina, Tadeusz Zgółka, *Retoryka dydaktyczna – dydaktyka retoryczna*, „Polonistyka”, R. 58, nr 2, 1995, s. 21-25.

TLUMACZENIA

AFTONIOS, *Progymnasmata* [fragmenty], tł. Bartosz Awianowicz, „Terminus” R. VII (2005), z. 1-2 (12-13), s. 311-329.

AGRICOLA Rudolf, *Progymnasmata* [fragmenty], wyd. Bartosz Awianowicz, „Terminus” R. VII (2005), z. 1-2 (12-13), s. 329-331.

AISCHINES, *Mowy*, tł., wstęp, opr. Włodzimierz Lengauer, Warszawa 2004 Wyd. Prószyński i S-ka, 4⁰, 308 s.

*ARYSTOTELES, *Retoryka. Retoryka dla Aleksandra. Poetyka*, tł., opr., wstęp Henryk Podbielski, Warszawa 2004 PWN [separatum z t. 6 *Dzieł wszystkich Arystotelesa*]

BECK Gloria, *Zakazana retoryka. Podręcznik manipulacji*, tł. Ewa Klej, Gliwice 2007 Wyd. Helion, 4⁰, 344 s., bibl., ind.

BIRKENBIHL Vera F, *30-dniowy program treningowy komunikacji i retoryki*, tł. Izabela Słotwińska, Białystok 2004 Wyd. Studio Astropsychologii, 2⁰, 127 s.

BREDEMEIER Karsten, *Czarna retoryka. Siła i magia języka*, Warszawa 2007 Studio Emka, 4⁰, 204 s.

BROCK Timothy C., Melanie C. Green, red., *Perswazja. Perspektywa psychologiczna*, tł. Tomasz Sieczkowski, Monika Kowaleczko-Szu-

mowska, Kraków 2007, Wyd. UJ, 2⁰, 454 s., bibl., ind.

DETZ Joan, *Sztuka przemawiania: [nie co mówić, ale jak mówić]*, tł. J. Bartosik, wyd. 2, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2004, 4⁰, 159 s.

EDMUELLER Andreas, Thomas Wilhelm, *Metody manipulacji*, tł. A. Naremska, Wyd. Cursor Multimedia, Wrocław [br, ca 2001], 8⁰, 128 s. [seria: *Biznes Nawigator*].

FISH Stanley E., *Interpretacja, retoryka, polityka*, red. Andrzej Szahaj, wstęp Richard Rorty, przedm. A. Szahaj, tł. Krzysztof Abriszewski et al., Kraków 2007 Wyd. „Universitas”, 4⁰, 422, [3] s., bibl., ind. [wyd. 1, Kraków 2002]

HEIGL Peter, *30 minut, aby zostać dobrym mówcą. Naucz się mówić interesująco, zrozumiale i pewnie!*, tł. M. Dziedzic, Katowice 2004 Wyd. KOS, 8⁰, 100 s., indeks [seria: *w 30 minut*].

KOHOUT Jaroslav, *Retoryka. Mowa zjednuje ludzi*, tł. Dorota Kwiatkowska, Gliwice 2006⁴ Wyd. Helion, 4⁰, 252 s., bibl.

*KWINTYLIAN Marek Fabiusz, *Kształcenie mówcy: ks. I, II, X*, tł., opr. Mieczysław Brożek, Warszawa, Wrocław 2005 Wyd. De Agostini, Wyd. Ossolineum [wznowienie wydania : Wrocław 1951, BN II.; wyd. także w r. 2002 oraz w wyd. ŻAK także w r. 2002]

LAUSBERG Heinrich, *Retoryka literacka: podstawy wiedzy o literaturze*, tł. opr. Albert Gorzkowski, Bydgoszcz 2002 Wyd. „Homini”, 2⁰, 990 s. bibl., ind.

*MADYDA Władysław, wyd., *Trzy stylistyki greckie: Arystoteles, Demetrius, Dionizjusz*, opr. ..., Warszawa, Wrocław 2006 Wyd. De Agostini, Wyd. Ossolineum [wznawienie]

MAJONE Giandomenico, *Dowody, argumenty i perswazja w procesie politycznym*, tł. D. Sielski, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004, 4⁰, 264 s.

MORREALE S.P., B.H. Spitzberg, J.K. Barge, *Komunikacja między ludźmi. Motywacja, wiedza i umiejętności*, tł. Paweł Izdebski, Aleksandra Jaworska, Dorota Kobylińska, red. nauk. Urszula Jakubowska, Warszawa 2008 Wyd. PWN, 2⁰, 744 s., bibl., ind.

MEYNET Roland, *Język przypowieści biblijnych*, tł. Andrzej Wałęcki, Kraków 2005 Wyd. WAM, 2⁰, 194 s. [seria: *Myśl Teologiczna*, t. 51]

*NADOLSKI Bronisław, wyd., *Mowy staropolskie. Wybór*, opr. ..., Warszawa, Wrocław 2005 Wyd. De Agostini, Wyd. Ossolineum [wznawienie]

PAPCZYŃSKI Stanisław, *Prodromus Reginae Atrium sive Informatio Tyronum Eloquentiae*, ed. Casimirus

Krzyżanowski MIC, Varsaviae 2001 Wyd. Institutum Historicum Marianorum, 40, 336 s. [*Fontem Historiae Marianorum*, vol. 11]

PAPCZYŃSKI Stanisław, *Zwiastun Królowej Sztuk*, tł. i opr. Bogdan Kupis. w: tegoż, *Pisma zebrane*, red. nauk. Andrzej Pakuła MIC, tł. zbior., Warszawa 2007 Wyd. Księży Marianów MIC, 8⁰, s. 77-594.

PERELMAN Chaim, *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, tł. M. Chomicz, wyd. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, 4⁰, 208 s. [wyd. 1, Warszawa 2002]

PHILOSTRATUS Atheniensis, *Rozmowa o herosach*, tł. wstęp, opr. Marian Szarmach, Toruń 2003 Wyd. UMK, 2⁰, 84 s., tabl., il.

PERNOT Laurent, *Język pieśni pochwalnej i modlitwy*, „Theologica Wratislaviensia”, t. 1, 2006, s. 33-46 (str. w jęz. ang.).

PLETT Heinrich E., *Modernizacja klasycznej retoryki*, tł. Paweł Stroiński, „Forum Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s. 76-88.

RETORYKA, red. Marek Skwara, Gdańsk 2008 Wyd. słowo/obraz terytoria, 4⁰, 240 s. [Tematy Teoretycznoliterackie: Archiwum przekładów „Pamiętnika Literackiego”]: zawiera: Kenneth Burke, *Tradycyjne pojęcia retoryki*; Rodney B. Douglass, *Arystotelesowska koncepcja komunikacji retorycznej*; Paul Zumthor, *Retoryka średniowiecza*;

Berthold Emrich, *Topika i topoi*;
Ann Moss, *Książki "miejsca wspólnych" w szkole*; Tzvetan Todorov,
Tropy i figury.

SEXTUS Empiryk, *Przeciw retorom II* [fragm.], tł. Zbigniew Nerczuk,
„Studia Philosophica Wratislaviensia”, vol 1, fasc. 1, 2006, s. 136-147.

TIERNEY Elizabeth, *30 minut dla skutecznej komunikacji, czyli jak być rozumianym przez innych*, tł. M. Dziedzic, Wyd. KOS, Katowice [br., ca 2004], 8^o, 88 s., indeks [seria: w 30 minut].

WIBALDUS Stabulensis, *Wibalda z Korvey „List 147”*, tł. i opr. Mirosław Wylęgała, „Przegląd Tomistyczny”, t. 12, 2006, s. 121-139 (str. w jęz. fr.).

RECENZJE I SPRAWOZDANIA

AWTUCHOWICZ Tamara A.,
Poezja ritoriki... Mińsk 2005; rec.
BOGOŁĘBSKA Barbara, „Forum
Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s.

BOGOŁĘBSKA Barbara, *Między literaturą i publicystyką*, Łódź 2006
Wyd. „Piktor”, 4^o, 116 s., bibl., ind. ;
rec. LICHANŃSKI Jakub Z., „Forum
Artis Rhetoricae” 3-4 (11-12) 2007,
s. 11-26.

BREDEMEIER Karsten, *Czarna retoryka. Siła i magia języka*,
Warszawa 2007 Studio Emka, 4^o,
204 s. ; rec. ZAŁĘSKA Maria, „Fo-
rum Artis Rhetoricae” 3-4 (11-12)
2007, s. 145-147; rec. KOFTA Piotr,
„Dziennik” 17-082007, s. 70-71
[omówiona także pozycja BECK
Gloria, *Zakazana retoryka. Podręcznik manipulacji*, Gliwice 2007].

CICHOCKA Helena, *Mimesis i retoryka w traktatach Dionizjusza z Halikarnasu a tradycja bizantyńska*,
Warszawa 2005; rec. CERAN Wal-
demar, rec., w: „Byzantinoslavica”
LXIII 2005, s. 293-295.

EEMEREN Frans H. van, et al.,
Argumentation..., Mahwah 2002;
rec. KOSZOWY Marcin,
« Roczniki Filozoficzne » t. 52, nr 1,
2004, s. 427-435.

GORZKOWSKI Albert, *Bene atque ornate...*, Kraków 2004; rec. PELC Janusz, „Barok”, R. 12, nr 2, 2005, s. 201-202.

JULKOWSKA Violetta, *Retoryka w narracji historycznej Joachima Lelewela*, Poznań 1998; rec. MASTALERZ Rafał, „Historyka”, t. 34, 2004, s. 179-181; RADOMSKI Andrzej, „Res Historica” z. 19, 2005, s. 177-180.

JUSZCZYK Andrzej, *Retoryka a poznanie. Powieściopisarstwo Teodora Parnickiego*, Kraków 2004; rec. TOMCZOK Paweł, „Pamiętnik Literacki” 2007: 4, s. 215-224; RYSZKIEWICZ Mirosław, „Teksty Drugie” 2007, nr 1-2, s. 92-97.

KUPIS Bogdan, *Niedoceniony podręcznik retoryki Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)*, Warszawa-Lublin 2006, 4⁰, 368 s. [Studia Marianorum, 10]; rec. LICHANŃSKI Jakub Z., „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (11-12) 2007, s. 149-151.

LAUSBERG Heinrich, *Retoryka literacka...*, Bydgoszcz 2002; rec. LEW Agnieszka, „Meander” R. 60, nr 1, 2005, s. 121-126 (str. w jęz. łac.);

LEWANDOWSKA-TARASIUK Ewa, *W teatrze prezentacji*, op.cit.; PIETRZAK Małgorzata, *Retoryka na co dzień*, op.cit.; RUSINEK Michał, ZAŁAZIŃSKA Aneta, *Retoryka podręczna*, op.cit.; rec. LICHANŃSKI Jakub Z., *Sztuka perswazji*, w: „Nowe Książki” 12 2005, s. 24.

LICHANŃSKI Jakub Z., *Retoryka od renesansu do współczesności...*, Warszawa 2000; rec. URBANŃSKI Piotr, „Barok” nr 2, 2001, s. 136-140; rec. ZAŁĘSKA Maria, „Przegląd humanistyczny” R. 48, nr 2, 2004, s. 139-144.

LICHANŃSKI Jakub Z., *Retoryka w Polsce...*, Warszawa 2003; tenże, *Uwieść słowem czyli Retoryka stosowana*, Warszawa 2003; tenże i Ewa Lewandowska-Tarasiuk, *Nauczanie retoryki w teorii i praktyce*, Warszawa 2003; rec. PIRECKI Piotr, „Nowe Książki”, nr 8, 2004, s. 52-53

LICHANŃSKI Jakub Z., *Retoryka: Historia – Teoria - Praktyka*, t. 1-2, Warszawa 2007 Wyd. DiG, 2⁰, t. 1, 238 s., 33 tabl., bibl., ind., Summary, t. 2, 210 s.; rec. CICHOCKA Helena, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (11-12) 2007, s. 153-155.

MEYNET Roland, *Wprowadzenie do hebrajskiej retoryki biblijnej*, tł. Kazimierz Łukowicz, Tomasz Kot SJ, Kraków 2001 [seria: Myśl teologiczna,30];rec.POBIEŻYŃSKA Maja E., „Forum Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s. 97-99.

MEYNET Roland, *Język przypowieści biblijnych*, tł. Andrzej Wałęcki, Kraków 2005 [seria: Myśl teologiczna, 51]; rec. LICHANŃSKI Jakub Z., „Forum Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s. 99-100.

MEYER Michel, red., *Perelman. Le renouveau de la rhétorique*, Paris

2004 PUF, 138 s. [seria: *Débats philosophiques*]; rec. OLESZCZAK Dorota, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (2) 2004, s. 63-65.

OBREMSKI Krzysztof, „Retoryka” w wychodku zlewni mleka, „Teksty drugie” 2005:5, s. 213-218 [na marg. *Poetyki i Retoryki Arystotelesa*]

OSTAFIŃSKI Witold, *Wstęp w teorii i praktyce kaznodziejskiej...*, Kraków 2002; rec. GORZKOWSKI Albert, „Homo Dei” R. 74, nr 2, 2004, s. 172-175.

PISAREK Walery, *Nowa retoryka dziennikarska*, Kraków 2002; rec. DARASZ Wiktor J., „Język Polski” R. 84, z. 4, 2004, s. 309-310; KORZEKWA Katarzyna, „Orbis Linguarum”, vol. 25, 2004, s. 421-422.

PŁUCIENNIK Jarosław, *Czy tylko logos? Hermeneutyczny sceptycyzm a retoryka*, „Teksty drugie” 2005:5, s. 130-134 [na marg. książki Michała Rusinka *Retoryka i retoryczność*, Kraków 2003]

ORNATOWSKI Cezary, *Sprawozdanie z 15 Konferencji ISHR*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3-4 (5-6) 2005, s. 107-112.

PAPCZYŃSKI Stanisław, *Prodrumus Reginae Artium sive Informatio Tyronum Eloquentiae*, ed. Casimirus Krzyżanowski MIC, Varsaviae 2001 Wyd. Institutum Historicum Marianorum, 4^o, 336 s. [*Fontes Historiae Marianorum*, vol 11]; rec. LI-

CHAŃSKI Jakub Z., „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (11-12) 2007, s. 152.

PAWŁOWSKI Krzysztof, *Retoryka starożytna w kronice Wincentego Kadłubka*, Kraków 2003; rec. SKIBIŃSKI Edward, „Studia Źródłoznawcze”, t. 44, 2006, s. 185-186.

PERELMAN Chaim, *Imperium retoryki*, Warszawa 2003; rec. LICHĄŃSKI Jakub Z., „Nowe Książki” 2003: 7/8, s. 46.

PRZYCZYNA Wiesław, red., *Retoryka dziś: teoria i praktyka*, Kraków 2001; rec. GRZESIAK-WITEK Dorota, „Społeczeństwo i rodzina”, R.3, nr 1, 2006, s. 149-155.

RUSINEK Michał, *Między retoryką a retorycznością*, Kraków 2003; rec. Górska Izabela, „Ruch Literacki”, R. 47, z. 1, 2006, s. 131-136; AXER Anna, „Pamiętnik Literacki”, R. XCVII, z. 3, 2006, s. 238-242.

RUSINEK Michał, Aneta Załazińska, *Retoryka podręczna...*, Kraków 2005; rec. POTAS Marta, „Nowa Poliszczyzna” nr 4, 2005, s. 57-58; SOBCZAK Barbara, „Zeszyty Telewizyjne” R. 3 [4], nr 11, 2006, s. 126-131..

SHOLEM Gershom, *Rhetorik und Literatur*, wyd. Stephane Moses, Sigrid Weigel, Koln, Weimar, Wien 2000; rec. LICHĄŃSKI Jakub Z., „Forum Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s. 96-97.

SKOLECKA-KONA Krystyna, *Sprawozdanie z przebiegu finału Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego Aplikantów Adwokackich (Łódź, 6-7 października 2006 r.)*, „Palestra”, R.51, nr 11/12, 2006, s. 305-309.

SOBCZAK Barbara, Halina Zgólkowa, red., *Perspektywy retoryki polskiej*, Poznań 2007 Wyd. Poznańskie, 2⁰, 224 s.; rec. LI-CHAŃSKI Jakub Z., „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (11-12) 2007, s. 151-152.

UEDING Gert, red., *Rhetorik: Begriff – Geschichte – Internationalität*, Tuebingen 2006; rec. LI-CHAŃSKI Jakub Z., „Forum Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s. 101-106; tenże, „Przegląd humanistyczny”, R. LI, 2007, z. 4 (403), s. 150-153.

WASILEWSKI Jacek, *Retoryka dominacji*, Warszawa 2006 Wyd. Trio, 2⁰, 508 s.; rec. ZAŁĘSKA Maria, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (11-12) 2007, s. 147-148.

*ZIOMEK Jerzy, *Retoryka opisowa*, wyd. 2, Wrocław 2000; rec. JAWORSKI Marcin, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka”, t. 11, 2004, s. 231-239.

LIBRORUM EXISTIMATIONES

1. Krawczuk I.B., red., *Latinojazyczne ritoriki na Białorusi: połockij traktat <O ritorczeskom iskustwie...> 1788, 1799*, Minsk 2006

I.B. Krawczuk dokonała przekładu na język rosyjski XVIII wiecznego łacińskiego podręcznika retoryki, który został wydany w Połocku i opatrzyła to wydanie komentarzami. Dwujęzyczną edycję *De arte rhetorica libri quinque lectissimis veterum authorum aetatis aureae exemplis illustrati et ad usum candidatorum eloquentiae accomodati* poprzedza wstęp traktujący o książce i jej autorze. Po tekstach zamieszczone są: posłowie, komentarze oraz tabele.

Jest to pierwszy przekład tego anonimowego traktatu w pięciu księgach; wydany był dwukrotnie w drukarni jezuickiej. Humanistyczna szkoła jezuicka kształciła według systemu formalnego m.in. w zakresie retoryki, której uczono na piątym – najwyższym – szczeblu gimnazjalnym, a ramach tzw. szkoły niższej (*studia inferiora*). Ten i inne podręczniki dają obraz, jak uczono retoryki i jakim teoria retoryki podlegała przeobrażeniom.

Ówczesny Połock był centrum wielonarodowościowym, zaś język łaciński był tu – po języku polskim – drugim językiem nauczania w kolegiach jezuickich. Kiedy zniesiono (a raczej – zawieszono działalność zakonu – dop. Red.) zakon jezuitów w Rzeczypospolitej, zachował się on jeszcze na Białorusi.

Egzemplarze książki zachowały się na Białorusi, w Rosji, na Ukrainie i na Litwie. Dyskusyjna jest sprawa autorstwa traktatu, który służył klasom poetyki i retoryki. Dotychczasowe ustalenia wskazywały [tak m.in. w *Bibliografii* K. Estreichera, *ibid.*, XV.108-109], że podręcznik napisał wykładowca retoryki, Dominik Dekolonia (Decolonia Dominicus lub Colonia Dominique de (1660-1741) – dop. Red.). Jednak – zdaniem badaczki – autorem był P. Estka [Estreicher podaje formę Estko Piotr, por. *ibid.*, XVI.102 oraz przypisuje to wydanie właśnie jemu; jednak, jak widać z opisu, Estreicher nie widział egzemplarza i opisywał go z innych źródeł], który napisał go specjalnie dla białoruskich szkół jezuickich. Twierdzi tak na podstawie przywołanych źródeł i żeby to autorstwo udowodnić, punktem odniesienia dla traktatu inny, czyni autentyczny tekst Dekolonii.

Retoryczny traktat wpisał się w historię kultury i oświaty epoki, zaś poprzez przywołane przykłady przyczynił się do kształcenia aksjologicznego człowieka-obywatela.

Podręcznik omawia podstawy retoryki, tzn. cele, przedmiot, części, środki. Zgodnie z tradycją księga I traktuje o inwencji, księga II o dyspozycji, księga III – o elokucji (tę część uznał autor za najważniejszą), księga IV – o różnych formach i rodzajach mowy (tu m.in. omówiona jest teoria trzech stylów) i księga V – o wygłoszeniu, wraz ze sztuką pamięci. Zamiast typowego wykładu teorii

znamiennie jest stawianie pytań i odpowiedzi na nie (w ten sposób autor definiuje różne kwestie). Podręcznik – jak głosi tytuł – odwołuje się do wielu przykładów. Komentarze I.B. Krawczuk dotyczą realiów historycznych i kulturowych.

Książka pozbawiona jest bibliografii i indeksu terminów, co obniża wartość naukową tego niezwykle potrzebnego wydania.

Niezależnie od zgłoszonego zastrzeżenia trzeba powiedzieć, że opracowanie jest merytorycznie cenne, kompetentne i wnikliwe. W pewnym sensie pionierskie, tak jak i pierwszy wydrukowany na Białorusi traktat retoryczny.

Barbara Bogołębska

2. Clive Chandler, *Philodemus „On Rhetoric” Books 1 and 2. Translation and Exegetical Essays*, New York, London, 2006 Routledge, 4^o, 232 s., bibl., indeksy [Studies in Classics]

Nowe wydanie i tłumaczenie dzieła Filodemosza *Retoryka* jest wydarzeniem. Oto po wielu latach pracy nad ponownym uporządkowaniem papirusów z Herkulanum otrzymaliśmy nowe wydanie tego ważnego traktatu. Jak pisze autor we *Wstępie* jego dzieło poprzedziła praca Longo Auricchio z roku 1977 a także własna praca z roku 2004. Obecna edycja jest wolna, na tyle na ile jest to możliwe, od błędów wydań poprzednich. Ukazała się ona w serii *Studies in Classics* wydawanej przez Dirka Obbinka z Uniwersytetu w Oksfordzie i Andrew Dycka z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Los Angeles.

Komentarz składa się z sześciu rozdziałów, które zawierają nie tylko informacje dotyczące historii retoryki, a szczególnie Filodemosza i jego kręgu, ale także tłumaczenia fragmentów jego różnych traktatów. Rozdział pierwszy – *Introduction* – to ogólne wprowadzenie do problematyki dziejów retoryki w czasach Filodemosza. Rozdział drugi – *Translation* – to nowy przekład dzieła Filodemosza. Rozdziały od trzeciego do szóstego – *Arguments „For and Against”, Philodemus on Art and Rhetoric, Textual Authority, Psychagogia and Philodemus’ On Rhetoric* – omawiają poszczególne problemy związane z traktatem tego wielkiego retora.

Książkę uzupełniają: *zakończenie, przypisy, bibliografia*, oraz trzy indeksy: indeks cytowań autorów klasycznych, indeks do rozdziału drugiego, indeks ogólny do całości dzieła.

Poza rozdziałem drugim, gdzie mamy tylko tłumaczenie angielskie całości dzieła, w pozostałych autor przytacza tekst grecki (według najnowszych lekcji) i, poza tłumaczeniami, daje do tych fragmentów obszerny i interesujący komentarz. Powiedzmy od razu – w stosunku do naszej wiedzy nt poglądów Filodemosza na retorykę znanych najpełniej od wydania Siegfrieda Sudhausza z końca XIX wieku (1892-1896) zasadniczych zmian nie ma. Są różnice szczegółowe, które dotyczą kolejności poszczególnych fragmentów; w

niektórych wypadkach nowsze tłumaczenie jest bardziej precyzyjne niż Harrego M. Hubbella z 1920 roku.

Dodam, iż jeśli wydanie to potraktować jako krytyczne – sam autor tak go nie postrzega – to wymaga ono zmian w sposobie cytowania poszczególnych fragmentów z *Retoryki* Filodemososa. Zapewne w przyszłości trzeba będzie pomyśleć o edycji, która będzie zawierać konkordancję do wydania Sudhausosa.

Książka, z konieczności, przynosi sporo uwag na temat w ogóle poglądów filozoficznych oraz estetycznych szkoły epikurejskiej. Jednak w tym zakresie nie mamy żadnych nowości i autor tylko poglądy owe systematyzuje podporządkowując ich prezentację omawianiu dzieła Filodemososa.

Jedyna moja uwaga krytyczna wiąże się z tym, iż autor nie przywołuje strony WWW *The Friends of Herculaneum Society*; jest ono o tyle ważne, iż na tej stronie można znaleźć informacje o najnowszych badaniach nad papirusami z Herkulanum, a także podana tam jest najnowsza literatura przedmiotu.

W sumie jest to bardzo ważna książka dla każdego, kto chce zrozumieć dzieje retoryki w dobie antycznej; Filodemos bowiem jest w jej rozwoju nieco zapomnianym, ale jakże ważnym ogniwem. Być może zresztą, że trzeba będzie historii retoryki pisać, przynajmniej w części, na nowo.

Jakub Z. Lichański

3. Constant J. Mews, Cary J. Nederman, Rodney M. Thomson, wyd., *Rhetoric and Renewal in the Latin West 1100-1540. Essays in Honour of John O. Ward*, Turnhout 2003 Brepols Publishers n.v., 2^o, 270 s., portret, indeks, Tabula Gratulatoria.

Tom wydany pod redakcją Constanta J. Mewsa, Cary'ego J. Nedermana, Rodneya M. Thomsona przynosi szalenie interesujące materiały, których tematyka dotyka kręgu zainteresowań retorycznych Johna O. Warda.

John O. Ward z Uniwersytetu w Sydney jest badaczem, którego główne zainteresowania badawcze koncentrują się wokół dziejów, głównie, acz nie wyłącznie, retoryki w wiekach średnich. Jest on atakże postacią świetnie znaną z kongresów *The International Society for the History of Rhetoric*, na których nie tylko zaskakuje wspaniałą znajomością problematyki retorycznej, ale także wspaniale improwizowanymi, żartobliwymi mowami panegirycznymi na cześć organizatorów kolejnego Kongresu. Omawiany tom składa się z trzech części, które poprzedza *Exordium*. W jego skład wchodzi: studium bio-bibliograficzne poświęcone Wardowi autorstwa R.M. Thomsona, bibliografia Johna O. Warda pióra Rodney'a M. Thomsona i Constanta J. Mewsa oraz rozprawa Martina Camargo *Defining Medieval Rhetoric*. Część pierwsza – *Abelard and Rhetoric* – składa się z czterech rozpraw, w których autorzy: Constant J. Mews, Karin

Margareta Fredborg, Peter van Moos i Juanita Feros Ruys omawiają takie problemy jak: *Peter Abelard on Dialectic, Rhetoric, and the Principles of Argument*, *Abelard on Rhetoric, Literary Aesthetics n the Latin Middle Ages: The Rhetorical Theology of Peter Abelard*, *Eloquence multum depingere: Eloquence and Dictamen in the Love Letters of Heloise and Abelard*. Bezwzględnie najciekawszym jest tu tekst K.M. Fredborg, który zawiera publikację interesującego dziełka Abelarda *Super topica glossae*. Część druga – *Voices of Reform* – zawiera także cztery studia autorstwa takich badaczy, jak: Rodney M. Thomson, Michael Winterbottom, Cary J. Nederman, John Scott. Poświęcone są takim problemom, jak: *Satire, Irony, and Humour in William of Malmesbury*, *The Language of William of Malmesbury*, *The Origin of „Policy”: Fiscal Administration and Economic Principles in Later Twelfth-Century England* (autor analizuje tu fragment dorobku pisarskiego Jana z Salisbury oraz Ryszarda FitzNigela, postaci niezwykle interesującej, autora rozpraw poświęconych administrowaniu), *William of Ockham and the Lawyers Revisited*. Bohaterowie tych rozpraw tworzyli jakże specyficzną elitę intelektualną nie tylko Anglii, ale i Europy w okresie dojrzałego średniowiecza; zarazem są świetnym materiałem do studiów z zakresu retoryki. Część trzecia – *Rhetoric in Transition* – zawiera także cztery rozprawy, które są poświęcone takim tematom, jak: *Wycliffite ciceronianism? The General Prologue to the Wycliffite Bible and Augustine’s De doctrina Christiana*, *Ciceronian Rhetorical Theory In the Volgare: A Fourteenth-Century Text and its Fifteenth-Century Readers*, *Rhetoric in the Fifteenth Century: From Manuscript to Print*, *Political Rhetoric and Rhetorical Politics in Juan Luis Vives (1492-1540)*. Autorami studiów są: Rita Copeland, Virginia Cox, James J. Murphy, Nancy S. Struever. Dwa pierwsze podnoszą ważką kwestię ewentualnych wpływów M.T. Cyncerona na kulturę późnego średniowiecza; studium Jamesa Murphy’ego, wybitnego znawcy retoryki średniowiecznej, jest szalenie ciekawą próbą pokazania „rynku” książek retorycznych w Europie na przełomie XIV i XV wieku. Studium ostatnie przynosi wprowadzenie do myśli Vivesa, ważnego „ogniwa” w dziejach XVI-wiecznej reformy retoryki, której zwieńczeniem jest rozprawa Piotra Ramusa oraz podręcznik Omera Talona.

Książkę jest istotnym wkładem w badania retoryki w okresie późnego średniowiecza; autorzy ukazują bądź interesujące a mało znane fakty, jak Karin Margareta Fredborg, bądź, jak James Murphy omawiają przemiany, jakim uległ „rynek” książek retorycznych pod wpływem wynalazku druku. Są one nie tylko ważkimi przyczynkami do dziejów retoryki od XII do XVI wieku, ale przede wszystkim uświadamiają, jak złożona i niezwykła była to historia.

Autorzy w wielu wypadkach całkiem świadomie kontynuują rozważania, które zapoczątkował swymi studiami John O. Ward. Problematyka retoryczna okazuje się jednak tak złożona, iż ciągle wymaga nowych badań i nasuwa nowe pytania. Autorzy ukazują także w niektórych studiach powiązania retoryki i językoznawstwa, co jest istotne, bowiem badacze z obu dziedzin mają czasem

tendencję do ignorowania dokonań kolegów. Omawiany tom podkreśla, iż ważne jest zrozumienie specyfiki i wagi dokonań obu nauk: jednak rozważania te ukazują jedno – powszechność retoryki jako narzędzia dla kształtowania dowolnych tekstów.

W sumie jest to ważna książka dla każdego, kto chce zrozumieć dzieje retoryki w tej dziwnej epoce między XII a XVI wiekiem; szkoda tylko, iż redaktorzy tomu przy jego kompozycji uwagą swą nie objęli Europy Środkowej i Południowej. Tom byłby wtedy bardziej reprezentatywny jako obraz tych niezwykłych czasów.

Jakub Z. Lichański

4. Maroun Aouad, wyd., *Le livre DE LA RHETORIQUE du philosophe et medicin ibn Tumlus (Alhagiag bin Thalmus)*, Paris 2006 Libr. Philosophique J. Vrin, 2^o, CXXX s., 178 s., indeksy, bibl. (tekst w j. franc. i arabskim) [Textes et Traditions, 13]

Edycja, jaką przygotował Maroun Aouad, jest wzorcowo przygotowanym studium, które zawiera nie tylko tekst mało znanego arabskiego traktatu retorycznego, ale także świetnie napisany rys dziejów retoryki w kulturze islamu. Autor, wybitny uczony szwajcarski i amerykański (związany m.in. z uniwersytetami w Genewie, Kalifornii oraz z Insitute for Advanced Studies w Princeton), ma na swym koncie także wydanie m.in. komentarzy Averroesa do *Retoryki* Arystotelesa. Omawiana edycja ukazała się w serii *Textes et Traditions*, która przynosi wydania bądź studia krytyczne poświęcone autorom i dziełom z okresy późnego antyku i średniowiecza (także pochodzącym z Bliskiego Wschodu).

Konstrukcja książki jest prosta, bowiem składa się z dwu części. Część pierwsza jest wstępem do edycji, ale także zarysem historii retoryki w XII w. Wydawca bardzo szczegółowo omawia poszczególne problemy, jakie wiążą się z wydawanym dziełem, w tym np. związki retoryki i medycyny (ibn Tumlus był także lekarzem), a także, co niezwykle cenne, miejsca paralelne z dziełem Averroesa. Część druga obejmuje edycje dzieła w wersji dwujęzycznej: arabskiej i francuskiej, wraz z niezwykle bogatym komentarzem. Książkę uzupełniają: *bibliografia*, oraz indeksy.

Jest ważna książka dla każdego, kto chce zrozumieć dzieje retoryki w Europie XII w. na styku kultury islamu i łacińskiego średniowiecza. (jzl)

5. Montefusco Lucia Calboli, wyd., *Papers on Rhetoric. V. Atti del Convegno Internazionale DICTAMEN, POETRIA AND CICERO : COHERENCE AND DIVERSIFICATION, Bologna, 10-11 Maggio*

2002, Roma 2003 Herder Editrice, 4⁰, VIII s., 284 s., bibl. załącznik.
[PAPERS ON RHETORIC, 7]

Edycja, jaką przygotowała Lucia Calboli Montefusco, przynosi dziewięć niezwykle interesujących studiów, które ukazują trzy kwestie niezwykle ważne dla kształtowania się tradycji retorycznych w Europie średniowiecznej. Są to: dyktamen, poetria/poetyka oraz tradycja Marka Tulliusza Cicerona. Wśród autorów są: Gian Carlo Alessio (*Due trattati di retorica nell'Italia centro-settentrionale*), Ferruccio Bertini (*Da Cicerone alla Poetria nova di Geoffroy de Vinsauf*), Gualtiero Calboli (*The knowledge of the Rhetorica ad Herennium as „prerequisite for training in dictamen”*), Martin Camargo (*The Pedagogy of the Dictatores*), Giuseppe Cremascoli (*Bibbia e ars dictaminis*), Karin Margareta Fredborg (*The „lucca” Summa on Rhetoric*), John O. Ward (*Alan (of Lille?) as retor: unity from diversity?*), Ronald Witt (*The French cultural invasion, 1180-1230*) oraz Marjorie Curry Woods (*Using the Poetria nova to Teach Dictamen in Italy and Central Europe*). Książka posiada bibliografie załącznikowe, lecz jest pozbawiona indeksu, co szalenie utrudnia jej lekturę.

Szczegółowe omówienie książki nastęrcza sporo trudności, bowiem każdy z tekstów zasługuje na osobne omówienie. Szczególnie dlatego, iż w kilku tekstach, m.in. Johna O. Warda oraz Marjorie Curry Woods wskazane i zwięźle omówione są rękopisy retoryczne ze zbiorów polskich (chodzi o rękopisy Alana z Lille oraz Godfryda z Vinsauf). Zarazem właśnie M.C. Woods wskazuje na znaczenie m.in. tradycji Nicolausa Dybina dla kształtowania nowoczesnej koncepcji dyktamenu w tej części Europy. Można powiedzieć śmiało, iż lektura tomu przygotowanego pod redakcją Lucii Calboli Montefusco uświadamia, badania nad historią retoryki wciąż mogą kryć wiele niespodzianek. Szkoda tylko, iż badania polskie w tym zakresie nie są przez kolegów z Europy Zachodniej czy USA dostrzegane; zapewne podstawowa przyczyna jest bariera językowa.

Jest to jednak ważna książka, która ukazuje, jak w okresie średniowiecza kształtowała się tradycja retoryczna, a dyktamen oraz poetyka kształtowały nową kulturę piśmienniczą i literacką w Europie. Co istotne – ukazuje także, w sposób niezamierzony, iż w owym czasie nasz kontynent stanowił w gruncie rzeczy dość jednolitą formację kulturową; jej spoiwem była m.in. tradycja retoryczna. (jzl)

6. Fredborg Karin Margareta, wyd., *The Latin Rhetorical Commentaries by Thierry of Chartres*, Toronto 1988 Ed. Pontifical Institute of Mediaeval Studies, 2⁰, 404 s., indeksy, bibl. (tekst w j. ang. i łacińskim) [Studies and Textes, 84]

Edycja, którą przygotowała Karin Margareta Fredborg, jest wzorcowym studium zawierającym teksty dwu komentarzy Thierry'ego z Chartres: *Commentarius super Libros De Inventione* oraz *Commentarius super Rhetoricam ad Herennium*. Autor komentarzy, Thierry z Chartres (Theodoricus Chartrensis, ?-1150/1155)³⁴ znany platonik i teolog, autor m.in. komentarza do *Opuscula sacra* Boethiusa, był nauczyciel *sztuk wyzwolonych* w Paryżu oraz w Chartres. Do grona jego uczniów miał należeć m.in. Piotr Abelard. Komentarze do tych dwu podstawowych traktatów retorycznych reprezentujących zresztą dwie tradycje retyrczne, tzw. *rhetorica vetus* oraz *rhetorica nova* ukazują nam w nieco innym świetle dzieje retoryki w wieku XII. Znakomity komentarz Karin Margarety Fredborg wskazuje, iż przygotowanie intelektualne autora może nas zaskoczyć, a znajomość, przynajmniej pobieżna autorów klasycznych, była zadziwiająco głęboka.

Konstrukcja książki jest prosta, bowiem składa się z dwu części. Część pierwsza jest wstępem do edycji, ale także zarysem historii retoryki w XII w. Wydawca bardzo szczegółowo omawia także kwestie ściśle edytorskie, bowiem mimo, iż tradycja rękopiśmienna jest spora (badaczka wskazuje na osiem rękopisów), to przecież znajomość tych tekstów była raczej mizerna³⁵. Część druga obejmuje edycję dzieł w wersji wyłącznie łacińskiej, wraz z niezwykle bogatym komentarzem. Książkę uzupełniają: *bibliografia*, oraz indeksy.

Jest ważna książka dla każdego, kto chce zrozumieć nie tylko dzieje retoryki w Europie XII w. ale poznać głębiej kształtowanie się nowoczesnego rozumienia retoryki. Studium to uświadamia także siłę oddziaływania tradycji cyceroniańskiej, co nie będzie bez znaczenia dla kształtowania kultury [piśmienniczej] nowożytnej Europy. (jzl)

7. Stanisław Dubisz, *Język – Historia – Kultura (wykłady, studia, szkice)*, t. 2, Warszawa 2007 Wyd. Wydziału Polonistyki, 2⁰, 348 s., portret, aneks.

Stanisław Dubisz jest autorem kilku rozpraw poświęconych historii retoryki, a także studium *Język i polityka. Szkice z historii stylu retorycznego* (1992)..

Książka składa się z trzech części, które łącznie obejmują trzynaście rozdziałów. Część pierwsza – *Dzieje języka i ich związki z kulturą* – składa się z pięciu rozdziałów, w których autor omawia takie kwestie, jak: *Język – historia – kultura w cywilizacyjnych zbliżeniach*, *Komunikacja publiczna w dziejach*

³⁴ Cf. E. Gilson, *Historia filozofii chrześcijańskiej w wiekach średnich*, tł. S. Zalewski, Warszawa 1966 IW PAX, s. 144-148, 604 i inne (w tradycji polskiej używa się formy Teodoryk z Chartres).

³⁵ Cf. A. Michel, *La rhétorique: vocation et ses problèmes: sources antiques et medievales*. w: M. Fumaroli, wyd., *Histoire de la rhétorique dans l'Europe moderne 1450-1950*, Paris 1999 PUF, s. 38 (jest to krótka, jednozdaniowa, wzmianka).

polszczyzny, Składniowo-stylistyczny rozwój literackiej polszczyzny ogólnej (XVI-XX w.) – zarys tendencji, Odrodzenie w Polsce – kultura, polityka, religia, język, Odrodzenie, Barok, Oświecenie – przełomy epok, zmiany ról języka. Część druga – Renesansowi mistrzowie pióra – obejmuje pięć rozdziałów, które poświęcone są takim postaciom, jak: Mikołaj Rej, Jan Kochanowski, Łukasz Górnicki, Stanisław Orzechowski, Piotr Skarga. Część trzecia – Barok w języku – jest podzielony na trzy części, które są poświęcone takim tematom, jak: Fabian Birkowski – kaznodzieja obozowy, Sarmaci – pisarze, oratorzy, politycy (są omawiani: Jakobus Sobieski, Jan Chryzostom Pasek, Jan III Sobieski, Wojciech Bystrzonowski), Poezja konfederacji barskiej w incipitach zamknięta.

Książkę uzupełniają: *bibliografia*, oraz aneks, który obejmuje: bibliografię autora za lata 2002-2006, dorobek w kształceniu kadr naukowych i dydaktycznych w latach 2002-2007.

Autor kontynuuje rozważania – jak pisze w *Przedmowie* – zapoczątkowane w tomie pierwszym publikacji, który ukazał się w roku 2002. Problematyka retoryczna nie jest w rozważaniach Dubisza podstawową, jednak odgrywa dość istotną rolę w charakterystyce zarówno pisarzy, jak i pewnych tendencji ogólnojęzykowych. Jest to ważne, bowiem ukazuje wzajemne powiązania obu dziedzin: retoryki i językoznawstwa – co jest istotne, bowiem badacze z obu dziedzin mają czasem tendencję do ignorowania dokonań kolegów. Dubisz rozumie specyfikę i wagę dokonań obu nauk: jest to niezaprzeczalna zaleta książki.

Książka, z konieczności, przynosi sporo uwag na temat w ogóle związane z historia języka; ważne są próby dotyczące opisanie kwestii związanych z komunikacją publiczną w dziejach polszczyzny oraz ewolucją warstwy składniowo-stylistycznej literackiej polszczyzny ogólnej.

Jedyna moja uwaga krytyczna wiąże się z brakiem indeksu do całości książki; utrudnia to znakomicie jej lekturę i nie wystawia wydawcy najlepszego świadectwa co do profesjonalizmu.

W sumie jednak jest ważna książka dla każdego, kto chce zrozumieć dzieje języka a także retoryki w dobie średniopolskiej; Stanisław Dubisz okazuje się tu bardzo dobrym przewodnikiem.

Jakub Z. Lichański

8. Donka Aleksandrova, *Metamorfozu na retorikata prez XX vek*, Sofija 2006 Univ. Izdatelstvo, 2^o, 464 s., bibl., str. w j. ros., ang., franc. [Universitetska Biblioteka, nr 451]

Metamorfozu na retorikata prez XX vek autorstwa Donki Aleksandrovej to interesująca próba opisanie kształtowania się nowoczesnej retoryki. Autorka dzieli swe studium na dwie części: w pierwszej zatytułowanej *retoryka i*

argumentacja omawia w pięciu rozdziałach takie zjawiska jak: argumentacja jako proces, procedura i wytwór/produkt, nowa retoryka (głównie Chaim Perelman), teoria argumentacji Stefana Toulmina, tzw. amsterdamska szkoła argumentacji oraz erywańska szkoła argumentacji.

Część druga – *Retoryka, wychowanie i władza* – jest próbą omówienia wybranych najnowszych kierunków badań w zakresie retoryki. Są to, zdaniem badaczki, takie problemy jak: *podejście stylistyczno-semiotyczne we współczesnej retoryce*, *krytyka retoryczna* (są omawiani tacy autorzy, jak: Wayne Booth, Northrop Fry, Walter Fisher, Gerard Genette, Kenneth Burke, I.A. Richards), *retoryka eksperymentalna*, *retoryka polityczna i kwestia wolności wypowiedzi* (szczególna uwagę poświęca badaczka takim autorom, jak: Lloyd Bitzer, Michel Foucault, retoryka feministyczna).

Książkę uzupełniają: zakończenie, *bibliografia*, oraz aneks, który zawiera życiorysy wybranych retorów omawianych przez badaczkę.

Książka, z konieczności, jest spojrzeniem bardzo wycinkowym na dzieje retoryki w XX wieku i wiele zjawisk albo pomija (co zaskakuje – prawie w całości dzieje retoryki nie tylko w krajach słowiańskich, ale i w Niemczech), albo omawia dość pobieżnie (m.in. kwestie dotyczące krytyki retorycznej, gdzie zaskakuje nieobecność Edwina Blacka, czy Rolanda Barthesa). Przynosi jednak sporo ważkich uwag na temat wskazanych wcześniej autorów i role informacyjną spełnia, poza wskazanymi opustkami, dobrze. Jest zatem dobrym wprowadzeniem do dalszych, już samodzielnych poszukiwań i badań nad retoryką współczesną.

Jakub Z. Lichański

9. Marek Skwara, red., *Retoryka*, Gdańsk 2008 Wyd. słowo/obraz terytoria, 4⁰, 240 s. [seria: *Tematy Teoretycznoliterackie: Archiwum przekładów „Pamiętnika Literackiego”*]

Wydawana od kilku lat przez *gdańskie wydawnictwo słowo/obraz terytoria* seria: *Tematy Teoretycznoliterackie: Archiwum przekładów „Pamiętnika Literackiego”* jest, m.in. dla kształcenia uniwersyteckiego, bardzo cenna. Przynosi ona w formie zwartej artykuły, które są często wykorzystywane w dydaktyce, a których, poza dawnymi zeszytami „Pamiętnika Literackiego” nie istnieją w obiegu czytelnym. Nie zapominajmy jednak, iż z reguły artykuły te pochodzą sprzed wielu lat, w wypadku omawianego tomu ukazały się po polsku ponad trzydzieści lat temu, a oryginały są częstokroć jeszcze starsze. Nie świadczą zatem dobrze o stanie wiedzy na konkretny temat; w wypadku retoryki jest to szczególnie kłopotliwe. Tom przynosi sześć rozpraw: Kennetha Burke’a, *Tradycyjne zasady retoryki* (1931), Rodneya B. Douglasa, *Arystotelesowska koncepcja komunikacji retorycznej* (1974), Paula Zumthora, *Retoryka średniowiecza* (1975), Bertholda Emricha, *Topika i topoi* (1972) i Tzvetana

Todorova, *Tropy i figury* (1967); do przywołanych został dodany tekst Ann Moss, *Książki „miejsc wspólnych” w szkole* (1996); całość poprzedza wstęp Marka Skwary *O polskiej retoryce po 1945 roku*. Natomiast, w stosunku do zeszytów „Pamiętnika...” z 1977 roku, opuszczone zostały: Roland Barthes, *Analiza retoryczna*; Renate Lachman, *Retoryka a kontekst kulturowy*; Gérard Genette, *Figury*; Katherine M. Hall Jamieson, *Ograniczenia gatunkowe a sytuacja retoryki*; Nicolas Ruwet, *Synekdochy i metonimie*.

W momencie publikacji w 1977 roku teksty te, acz nie najważniejsze w badaniach nad retoryką, miały swoje znaczenie, szczególnie studia Burke’a oraz Emricha, a także rozprawy Barthesa, Lachman i Jamieson, w mniejszym stopniu Genetta czy Ruweta. Pierwszy z tekstów wprowadzał do polskiego obiegu naukowego badacza, który dla kształtowania nowożytnych badań nad retoryką, nie tylko w USA, odegrał rolę absolutnie podstawową. Drugi tekst ważny jest, bowiem prostował pewne fałszywe wyobrażenie nt topiki, jakie wynieść mogli niemość krytyczni czytelnicy studium Ernsta Roberta Curtiusa. Pozostałe opuszczone teksty przynosiły dość istotną propozycję analityczną Barthesa, ważna m.in. w kontekście jego innego tekstu: *Analiza strukturalna opowiadania*. Teksty Genetta i Ruweta ułatwiają zrozumienie założeń tzw. grypy MI, która w badaniach nad retoryką odegrała i odgrywa wciąż rolę ważką. Wreszcie studia Lachman czy Jamieson pokazywały pewne szersze konteksty retoryki, o tyle ważne, iż pozwalały usytuować retorykę np. wobec Arystotelesowskiej teorii gatunków/rodzajów bądź wskazywały na pewne ograniczenia teorii retoryki wyznaczone kontekstem kultury, w której owa teoria była użyta.

Teksty ogłoszone w recenzowanej antologii albo przynoszą informacje dość ogólne, które w stosunku do prac fundamentalnych, m.in. Jamesa J. Murphy’ego, miały małe znaczenie (P. Zumthor), albo są próbą usytuowania np. Arystotelesa w dość nietypowej dla niego perspektywie (R.B. Douglass), czy wreszcie – w sumie marginalne – dla samej teorii retoryki (T. Todorov; to studium, bez wspomnianych prac Genetta czy Ruweta, wypada całkiem nie a propos). Już wtedy zabrakło wśród autorów m.in. wspomnianego J.J. Murphy’ego, ale także George’a Kennedy’ego, Chaima Perelmana (na szczęście – ukazały się dwie jego dość podstawowe prace z zakresu retoryki), Roberta McKeona, Roberta L. Wichelnsa, że wymienię tylko badaczy z USA. Należałoby wskazać oczywiście badaczy niemieckich z Walterem Jensem, czy brytyjskich z Willburem Samuelem Howellem (opuszczenie obecnie studium Rolanda Barthesa kompletnie zmienia perspektywę badań francuskich).

Dziś zresztą, gdy ukazały się fundamentalne prace z zakresu historii i teorii retoryki, m.in. Josefa Martina, Marca Fumarolię, George’a Kennedy’ego czy wreszcie encyklopedie takie jak redagowane przez Gerta Uedinga i Waltera Jensa (*Historisches Woerterbuch der Rhetorik*) czy Thomasa Seaboka (*Encyclopedia of Rhetoric*), że pominię wielkie antologie, głównie amerykańskie, takie jak m.in. prace wydane pod redakcją P. Bizzel i B.

Herzberga, J. Blankenship i H.G. Stelznera, R.L. Johannesena, przygotowanie antologii tekstów dotyczących retoryki jest nieco Syzyfowym zadaniem.

Sam wstęp jest, w obecnym kształcie, pewnym nieporozumieniem. Jest to zmieniona wersja tekstu przygotowanego do zupełnie innego wydawnictwa i tam świetnie spełniała swe zadania, szczególnie, iż był on uzupełniony olbrzymią bibliografią. Tu, szczególnie w kontekście zamieszczonych w antologii tekstów, razi brakiem odniesienia do przedstawianej dalej problematyki. Część bowiem polskich badań nad retoryką ma się nijak, szczególnie do prac Kennetha Burke'a czy Bertholda Emricha (mam na myśli głównie poglądy Michała Rusinka); natomiast kompletnie zostały pominięte te z polskich prac, które starają się kontynuować badania i zapoczątkowane przez polskich badaczy, jak Maria Maykowska czy Jerzy Kowalski, a także przez badaczy zachodnioeuropejskich i amerykańskich, jak m.in. Josef Martin, Donald Russell, badacze z kręgu *Seminar für Allgemeine Rhetorik* czy *Historisches Wörterbuch der Rhetorik* (oba związane z uniwersytetem w Tybindze) a także James J. Murphy, George Kennedy, Marc Fumaroli, Laurence Pernot, czyli kręgu *The International Society for the History of Rhetoric* (w którym pozostają tacy polscy badacze, jak m.in. Jerzy Axer, Anna Axerowa, Helena Cichocka, Jakub Z. Lichański, Maria Załęska, czy polsko-amerykańscy, jak Cezar Ornatowski).

Co gorsza – wstęp, któremu brakuje całej części historycznej, także i dotyczącej Polski – robi dość fałszywe wrażenie także i dlatego, że wrywa pewne badania z szerszego kontekstu. Brak prac Mecherzyńskiego czy Bruchnalskiego, a także prób opisanie historii retoryki w Polsce pióra m.in. piszącego te słowa, że o pracach m.in. Maykowskiej czy Kowalskiego nie wspominając powoduje powstanie nieco a historycznego widzenia tych zagadnień.

Wreszcie – przywołane prace zachodnie, w takim wyborze, są absolutnie niereprezentacyjne dla współczesnego etapu badań nad historia i teoria retoryki w Europie i na świecie. Brak prac m.in. Joachima C. Classena, Jirego Krausa, a także Donki Aleksandrowej, że o badaczach rosyjskich nie wspomnę, czy przywoływanych już Marca Fumarolięgo, Laurence Pernota, George'a Kennedy'ęgo, Josefa Martina, wreszcie Thomasa M. Conleya (zasłużonego dla badań także dziejów retoryki w tej części Europy), a z drugiej strony prac Richarda Lanhama, czy Katheleen Welch – powoduje całkiem fałszywą perspektywę oglądu badań nad retoryką. Dziwi to, bowiem w [przywołanych we wstępie M. Skwary m.in. moich pracach] staram się zawsze pokazać pewne najnowsze tendencje w badaniach nad retoryką.

Praca Marka Skwary zatem będzie zapewne przydatna w dydaktyce uniwersyteckiej; jako jednak wprowadzenie do problemów historii i teorii retoryki tak, jak dziś to postrzegamy, swego zadania nie spełnia.

Jakub Z. Lichański

10. Chaim Perelman, *Logika prawnicza. Nowa retoryka*, przełożył Tomasz Pajor, wstęp i przypisy Jerzy Wróblewski, Warszawa 1984 Wydawnictwo Naukowe PWN. 4^o, 238 s.

Logika prawnicza. Nowa retoryka, to pierwsza książka Chaima Perelmana poświęcona retoryce, która ukazała się w Polsce. Książka ta dzieli się na dwie części: pierwsza poświęcona jest kwestiom logiki w postępowaniach sądowych, druga – jest zwięzłym wprowadzeniem do retoryki rozumianej jako teoria argumentacji. Nie jest to, w tej części, jednak skrót głównej pracy Perelmana, a tylko opis jak należy rozumieć dziś retorykę.

Otrzymujemy zatem pracę, której cel jest dwojaki. Najpierw teoretyczny – zaprezentowanie tak ważkiej dziedziny, jak retoryka, która zajmuje się rozmowaniami opartymi na przesłankach niepewnych. Następnie praktyczny – pokazanie jakie pułapki czyhają na prawnika, która bardziej zawierzy procedurom i formalnym zapisom kodeksowym, niż umiejętnościami prawidłowego posługiwania się technikami argumentacyjnymi. Dużą zaletą książki jest, iż kwestie praktyczne są omawiane z wykorzystaniem oczywiście odpowiednio dobranych przykładów.

Świetny wstęp Jerzego Wróblewskiego jest ważny nie tylko dla prawników; wprowadza on bowiem znakomicie w zawikłane zagadnienie argumentacji prawniczej, orasz szerzej: w kwestie sposobu rozumienia prawa i procedur prawnych.

Jakub Z. Lichański

11. Chaim Perelman, *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, przełożył Mieczysław Chomicz, redakcji naukowej dokonał Ryszard Kleszcz, Warszawa 2002 Wydawnictwo Naukowe PWN. 4^o, 208 s. [wyd. 2, Warszawa 2004]

Omawiana książka jest przede wszystkim analizą technik argumentacyjnych; praca Perelmana jest bardzo kłopotliwa do omawiania, bowiem dziesięć z czternastu rozdziałów jego studium, to analiza i technik argumentacyjnych, i rodzajów argumentów, i sposobów posłużenia się nimi, i umiejętnego ich szeregowania. Szczególnie jednak warto zwrócić uwagę na trzy rozdziały, w których Perelman omawia argumenty pozornie odwołujące się do rozumowań logicznych, gdy faktycznie są one do nich tylko podobne. Są to przede wszystkim argumenty *quasi*-logiczne; upodabniają się one do rozumowań logicznych gdy, np. następuje „zastąpienie” sprzeczności logicznej [np. dwa sprzeczne polecenia] przez niezgodność jakiegoś/jakichś sądów [wskazane sprzeczne polecenia traktujemy jako przykład takiej „sytuacji życiowej”, gdy musimy wybrać między jakąś zasadą a koniecznością narzuconą okolicznościami]. Drugą grupę stanowią argumenty oparte na strukturze rzeczywistości. Badacz ma na myśli sytuację, gdy „pewne elementy rzeczywistości połączył ze sobą szeroko uznawany związek, możliwe staje się

budowanie na tym związku argumentacji pozwalającej przechodzić od tego co jest przyjęte, do tego co chcemy, aby przyjęte zostało” [s. 97]. Jako ostatnią grupę omawia Perelman argumenty odwołujące się do przykładów, ilustracji bądź wzoru, czyli takie argumenty, które z logicznego punktu widzenia, są absolutnie nie do zaakceptowania.

Otrzymujemy zatem pracę, której cel jest dwojaki. Najpierw teoretyczny – nowoczesne omówienie zagadnienia, które po raz pierwszy tak szczegółowo analizowali retorzy greccy, rzymscy, średniowieczni, humanistyczni po współczesność od Arystotelesa poczynając, a na rówieśnikach Perelmana kończąc [szalenie ciekawe i dość krytyczne są uwagi Perelmana na temat Kartezjusza!]. Następnie także – praktyczny – pokazanie jak dziś, w całkiem nowej sytuacji cywilizacyjnej i kulturowej należy prawidłowo posługiwać się technikami argumentacyjnymi. Dużą zaletą książki jest, iż kwestie praktyczne są omawiane z wykorzystaniem oczywiście odpowiednio dobranych przykładów.

To główny temat książki; drugim jest nie tyle rehabilitacja retoryki – ta nauka nie potrzebuje obrony, a tylko aby mówić o niej bez uprzedzeń i ze znajomością rzeczy – co raczej prezentacja nowego na tę naukę spojrzenia. Perelman, bardzo słusznie, zwraca uwagę, że tam gdzie oddziałują wartości, tam muszą pojawić się: dialektyka i retoryka. Wynika to z faktu, iż w tej sferze czyli sferze oddziaływania wartości, zanika pewność sądów oraz tzw. oczywistość – rozumiana tu jako kategoria filozoficzna [kategoria ta dotyczy bardziej, co zrozumiałe, sądów na temat relacji między np. rzeczami, ludźmi, itp. niż samych rzeczy, czy ludzi.

Retoryka zatem – rozumiana przez Perelmana jako teoria i praktyka argumentacji – jest nam nie tylko potrzebna; jest wręcz niezbędna. Nauka jej technik winna powrócić do edukacji i zająć tam wysokie miejsce. Wiedza na temat retoryki pozwoli zrozumieć, jak, przy pomocy jakiej argumentacji, narzędzi językowych, „wywieramy wpływ”, „zmieniamy czyjeś myślenie”, itd. Pozwoli obronić się przeciw „orężowi słowa”, bo nauczy nas rozróżniania uczciwych od nieuczciwych sposobów posługiwania się językiem „na polu myśli niesformalizowanej”.

Jednak, dobrym prawem recenzenta, jest zwrócić uwagę na kilka niedociągnięć, które psują to, skądinąd, świetne przedsięwzięcie. Pierwsza kwestia dotyczy braku w omawianej książce jakiejś szerszej informacji dotyczącej Perelmana i jego koncepcji filozoficznej. Druga kwestia tyczy bibliografii, która nie bardzo wiadomo jak i po co jest zrobiona. Część jej, oryginalnie przynależna do pracy Perelmana, jest nieaktualna; amerykańscy wydawcy pracy Perelmana usunęli ją słusznie uznając jej małą przydatność. Część zaś zatytułowana „Bibliografia uzupełniająca” jest z kolei bardzo przypadkowym spisem zrobionym wyraźnie „na kolanie”. Brak jest wielu ważkich prac z zakresu historii retoryki [m. in. nowszych prac George’a Kennedy’ego – cytowane, to dwa tomy obszerniejszej całości; *Historisches Wörterbuch der Rhetorik* to wydawnictwo wielotomowe a jego zapis w bibliografii jest mylący; brak jest fundamentalnego tomu wydanego

pod redakcją Marca Fumarolię, a poświęconę historii retoryki w Europie; autor nie zna takich czasopism jak rocznik *Rhetorik* czy kwartalnik *Rhetorica*, itd., itp.] a także teorii [m. in. prace Rolanda Barthesa (wskazane to drobne artykuły), Thomasa Conley'a, że nie wspomnę błędnę cytowania wydań źródeł klasycznych. Jednocześnie autor powtarza część pozycji, które cytowane są w oryginalnej bibliografii Perelmana; w ten sposób czytelnik nie bardzo jest w stanie skorzystać z tak przygotowanej „pomocy”. Czy nie lepiej byłoby odesłać czytelnika do istniejących już i profesjonalnie zrobionych bibliografii zarówno w polskich, jak i obcojęzycznych pracach?

Jakub Z. Lichański

RECENTIORA

Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Retorycznego w roku 2007

PTR powstało w roku 2000, z inicjatywy grupy studentów, oraz doktorantów Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Obecnie liczy 42 osoby z całej Polski oraz spoza jej granic. Niniejsze sprawozdanie składa się z dwu części: część pierwsza obejmuje sprawozdanie z działań o charakterze ogólnym dotyczącym Towarzystwa i jego działalności w roku 2006 i aż do października 2007, część druga obejmuje sprawozdanie z działań merytorycznych od ostatniego Walnego Zjazdu (październik 2007) do czerwca 2008. Część finansowa została przedstawiona na Walnym Zebraniu i nie będzie publikowana.

Część pierwsza

W roku sprawozdawczym zostały wykonane następujące prace:

1. jeśli chodzi o propagowanie retoryki to Sekcja Badań Historii Retoryki, wspólnie z Pracownią Badań Historii i Teorii Retoryki prowadzą wykłady i konwersatoria poświęcone tej dziedzinie wiedzy;
2. członkowie PTR biorą udział w kształceniu i doskonaleniu nauczycieli oraz prowadzą zajęcia z retoryki w innych ośrodkach naukowych;
3. Wspólnie z Pracownią Badań Historii i Teorii Retoryki Sekcja Badań Retorycznych PTR oraz Wydawnictwem DiG wydajemy kwartalnik FOURM ARTIS RHETORICAE: ukazały się kolejne numery pisma za rok 2007 (nr nr 8-9, 10-11), w przygotowaniu są numery za rok 2008 (nr nr 12-13, 14-15);
4. Kwartalnik został wpisany na listę czasopism recenzowanych a publikacja w nim jest punktowana (4 p-pty)

Część druga – działania merytoryczne wykonane od ostatniego Walnego Zebrania w 2007 roku [aż do czerwca 2008]

1. Odbyła się kolejna konferencja retoryczna, a jej materiały zostały opublikowane w nr. 10-11 FORUM ARTIS RHETORICAE.
2. Towarzystwo współdziała przy organizacji Konkursu Debat Oksfordzkich oraz było współorganizatorem Konkursu Recytatorskiego *O LAUR KRÓLOWEJ ELŻBIETY*;
3. członkowie Towarzystwa brali udział w wielu konferencjach krajowych i międzynarodowych (ich profil był zgodny z profilem naukowym Towarzystwa) organizowanych przez różne ośrodki uniwersyteckie w kraju;

4. przewodniczący Towarzystwa był zaproszony do panelu nt *retoryka i religia w krajach Europy Środkowej*, który był zorganizowany w ramach kolejnego Kongresu ISHR; materiały tego panelu będą opublikowane w numerach 1-2 kwartalnika,
5. oficjalna strona www Towarzystwa ma zmieniony adres, por.: www.retoryka.edu.pl
6. w ramach Festiwalu Nauki Polskiej w latach 2006 i 2007, zostały przygotowane lekcje nt retoryki.
7. nawiązano współpracę ze Społecznym Liceum Ogólnokształcącym im. J. Grotowskiego w Warszawie i przygotowano wspólny program kształcenia nauczycieli w zakresie retoryki; szersze informacje, por. www.retoryka.pl
8. przygotowano i wdrożono w roku akad. 2007/2008 na Wydziale Polonistyki program RETORYKA-NARZĘDZIE W EDUKACJI OBYWATELSKIEJ – jako program ogólnouniwersytecki.
9. zakończono prace nad opracowaniem programu nauczania w nowo powołanym Zakładzie Retoryki i Mediów Instytutu Polonistyki Stosowanej Wydziału Polonistyki UW; program zostanie wdrożony w roku akademickim 2008/2009.

prof. dr hab. Jakub Z. Lichański

Przewodniczący Polskiego Towarzystwa Retorycznego

Warszawa, 2008-05-26

Władze Polskiego Towarzystwa Retorycznego na kadencję 2008-2011

Zarząd

| | |
|--------------------|-------------------------|
| Przewodnicząca | dr Maria ZAŁĘSKA |
| Wiceprzewodnicząca | mgr Dorota OLESZCZAK |
| Sekretarz | dr Agnieszka KRUSZYŃSKA |
| Skarbnik | mgr Jacek CHROBAK |
| Członek Zarządu | mgr Marta RYPALSKA |
| Członek Zarządu | dr Sławomira BRUD |

Komisja Rewizyjna

| | |
|-----------------|--|
| Przewodniczący | prof. dr hab. Jakub Z. LICHAŃSKI |
| Członek Komisji | prof. dr hab. Małgorzata FRANKOWSKA-TERLECKA |
| Członek Komisji | prof. dr hab. Helena CICHOCKA |
| Członek Komisji | dr Ewa LEWANDOWSKA-TARASIUK |

NUNTII

1. OFERTA DYDAKTYCZNA ZAKŁADU RETORYKI I MEDIÓW NA STUDIACH
POLONISTYCZNYCH PIERWSZEGO STOPNIA
STUDIA STACJONARNE: Przedmiot RETORYKA

KURS RETORYKI obejmuje łącznie **120^h** na roku drugim i trzecim; jest głównie przygotowany z myślą o dwu specjalnościach: nauczycielskiej oraz medialnej.

ZAJĘCIA odbywają się w trzech *ścieżkach specjalizacyjnych*; student może jednak wybrać z każdej te zajęcia, które mu odpowiadają, **POD WARUNKIEM**, iż ogólna liczba godzin nie będzie mniejsza niż 120.

Zajęcia obejmują następujące zajęcia:

1. **WYKŁAD: Retoryka – w epoce multimediów** Prof. J.Z. Lichański – 30^h E
I. Zajęcia wprowadzają słuchacza w podstawowe problemy związane z historią retoryki (ujęcie problemowe a nie chronologiczne); także – omawiają kwestie teorii z ukazaniem jej praktycznych zastosowań. Zajęcia uwzględniają także całą różnorodność podejść do retoryki, jaka charakteryzuje jej obecny etap rozwoju (m.in. retoryka kontrastowana, komparatystyczna, retoryka mediów, *rhetorical criticism*).

2. **PROSEMINARIA:**

2.1. **Retoryka – narzędzie w edukacji obywatelskiej** prof. J.Z. Lichański – 60^h Z n.o.

Celem zajęć jest wprowadzenie słuchacza w podstawowe zagadnienia z zakresu historii, teorii i głównie praktyki retoryki, w ramach ogólnego wprowadzenia do przedmiotu: **retoryka – narzędzie w edukacji obywatelskiej**. Główny nacisk jest położony na problemy kształtowania różnego rodzaju tekstów [także artystycznych] – z uwzględnieniem *przykładowych analiz* – mają one nauczyć studenta praktycznych umiejętności analitycznych a także dać mu orientację w metodach stosowanych w tej nauce oraz problemach, jakie one rozpatruje.

2.2. **Retoryka a warsztat pracy nauczyciela** Dr Agnieszka Kruszyńska – 30^h Z n.o.

Zajęcia o charakterze praktycznym, warsztatowym, poświęcone wykorzystaniu retoryki w pracy wychowawczej oraz pracy nauczyciela polonisty. Każde spotkanie oparte na analizowaniu i przygotowywaniu rozwiązań lekcyjnych, stosownych tak na zajęcia z języka polskiego (na wszystkich etapach kształcenia), jak do pracy z klasą o profilu dziennikarskim oraz do prowadzenia szkolnego koła zainteresowań.

3. **KONWERSATORIA:**

3.1. **Retoryka a kształtowanie obrazów postaci, miejsc i zdarzeń** Dr Agnieszka Kruszyńska – 30^h Z n.o.

Zajęcia poświęcone poznawaniu i analizie retorycznych metod kształtowania obrazów postaci, miejsc i zdarzeń w różnych typach tekstów (utwór literacki, dyskurs naukowy i popularno-naukowy, kabaret, wypowiedź medialna), a także – wykorzystywaniu znajomości tychże metod w a.) konstruowaniu własnego tekstu; b.) pracy nauczyciela polonisty.

3.2. **Retoryka w dyskursie politycznym** Dr Agnieszka Budzyńska-Daca – 30^h Z n.o.

Zajęcia będą się składać z czterech głównych bloków tematycznych. Blok pierwszy będzie wprowadzeniem w problemy związków retoryki i polityki, a także

próbą uchwycenia zmian w obszarze tychże związków, m.in. pod wpływem rozwoju mediów elektronicznych. Blok drugi dotyczyć będzie znacznego obszaru problemów teorii retorycznej - sztuki argumentacji, a materiałem egzemplifikacyjnym będą wypowiedzi monologowe polityków. Blok trzeci będzie miał charakter głównie warsztatowy: analizy argumentacji w wypowiedzi dialogowej, a także organizowanie debaty z umiejętnym posługiwaniem się argumentacją. Blok czwarty poświęcony będzie warsztatom komunikacji podtrzymującej, który charakteryzuje dyskusję konstruktywną.

KURS retoryki obejmuje wykład, oba proseminaria oraz oba konwersatoria – zaliczane w ciągu DWU lat – rok II – wykład i proseminaria, rok III - konwersatoria.

Zajęcia kończą się egzaminem, ale forma egzaminu jest różna, patrz niżej. W wypadku wykładu z elem. konwersatorium/proseminariów – zasady ustala prowadzący zajęcia [mogą to być prace pisemne, lub test], ale wymagania minimum to zal. na ocenę.

UWAGA: jedną z form egzaminu są debaty publiczne: szczegółowe zasady będą przedstawione przez p[rowadzących zajęcia.

UWAGA III: proseminaria, w pewnym stopniu, pełnić będą funkcje ćwiczeń, ale ze względu na fakt, iż wymagają one od studentów dużej aktywności (większa liczba lektur, oraz różnego typu prac pisemnych) – nie są „zwykłymi” ćwiczeniami.

Proseminaria licencjackie są dwa, bowiem mają przygotować „materiał” dla przyszłego seminarium licencjackiego; po jego wprowadzeniu zapewne jedno z nich zostanie zlikwidowane, tak aby ogólna liczba godzin nie przekroczyła 120.

Prof. Jacek J. Lichanski

Warszawa, 2008-05-28

2. KONFERENCJE ZAPLANOWANE NA ROK 2009

- 1) Polskie Towarzystwo Retoryczne i Katedra Italianistyki Uniwersytetu Warszawskiego, przy współdziałaniu A. Mellon Foundation przy FMSH w Paryżu, zapraszają na międzynarodową konferencję pt. „Retoryka krytyki w dyskursie akademickim. Konflikty, polemiki, kontrowersje” (Warszawa, Uniwersytet Warszawski, 22-25.04.2009). Szczegółowe informacje na stronie PTR.
- 2) Polskie Towarzystwo Retoryczne planuje konferencję „Retoryka w dyskursie politycznym” (październik/listopad 2009). Szczegółowe informacje zostaną podane na stronie PTR.

3. PLANOWANE NUMERY TEMATYCZNE *FORUM ARTIS RHETORICAE* W 2009 r

- 1) Retoryka w komunikacji społecznej
- 2) Retoryka a polityka

Autorzy numeru

Prof. dr hab. Barbara Bogołębska, Zakład Dziennikarstwa, Katedra Literatury Romantyzmu, Dwudziestolecia Międzywojennego i Literatury Współczesnej, Uniwersytet Łódzki,

Prof. dr hab. Marian Dobrosielski, Uniwersytet Warszawski, *profesor emeritus*

Prof. dr hab., Ryszard Kleszcz, Katedra Filozofii Analitycznej, Uniwersytet Łódzki

Prof. dr hab. Jakub Z. Lichański, Zakład Retoryki i Mediów, Instytut Polonistyki Stosowanej, Uniwersytet Warszawski

Dr Maria Załęska, Katedra Italianistyki, Uniwersytet Warszawski

Instrukcja dla Autorów

Do publikacji w *Forum Artis Rhetoricae* przyjmowane są artykuły dotyczące retoryki – od antycznej po współczesną. Muszą być związane z szeroko rozumianą problematyką retoryczną; mogą dotyczyć zarówno historii, jak i teorii retoryki oraz jej praktycznych zastosowań. Niektóre numery są tematyczne (planowane tematy podane są na stronie internetowej Polskiego Towarzystwa Retorycznego – www.retoryka.edu.pl).

1. Wymagania techniczne:

- Format strony - A4 (210x297mm); marginesy górny, lewy i prawy po 2,5 cm, margines dolny 3,5 cm.
- Tekst podstawowy - 14 punktów, wyjustowany, wcięcie pierwszego wiersza każdego akapitu 1,25cm., odstęp 1,5
- Tytuł - 14 punktów, wyjustowany, odstęp: dwie linijki po tytule
- Przypisy - dolne, format amerykański
- Bibliografia wg. formy:

Nazwisko, Imię (2005) *Tytuł książki*. Miejsce wydania, Wydawnictwo.

Nazwisko, Imię (2004) „Tytuł artykułu”. *Tytuł czasopisma*, Numer 27 (3), str. 20-43.

Nazwisko, Imię (1999) „Tytuł artykułu”. W: *Tytuł księgi zbiorowej*, pod. red. Imię Nazwisko, Miejsce wydania, Wydawnictwo, str. 17-24.

- Liczba stron – ok. 15 stron, dłuższe teksty będą dzielone
- Do tekstu bezwarunkowo musi być dołączone streszczenie

2. Streszczenie:

- Liczba słów - 400-500
- Język – polski i angielski
- Tekst - 14 punktów, odstęp 1,5, wyjustowany
- Abstrakty przed tekstem właściwym

3. Dane autora:

- Dane podstawowe - nad tekstem (imię, nazwisko, miasto/placówka)
- Noty o autorach będą umieszczone z tyłu numeru - imię, nazwisko, tytuł, placówka, instytut/katedra/wydział

Propozycje publikacji prosimy nadsyłać do sekretarza Redakcji - mgr M. Rypalskiej -

- elektronicznie: marta_rypalska@poczta.onet.pl
- listownie: (wydruk + dyskietka/CD-ROM) na adres redakcji:

FORUM ARTIS RHETORICAE – PTR
Instytut Literatury Polskiej UW (p. 52)
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

FORUM ARTIS RHETORICAE

Acta in quibus historia, ratio ususq. artis rhetoricae tractantur
Pismo poświęcone historii i teorii retoryki oraz retoryce praktycznej

RETORYKA I HISTORIA RHETORICA ET HISTORIA

SPIS TREŚCI / INDEX

Editorial / Ad Lectorem, s. 3-6

Artykuły / Dissertationes, s. 7-186

Przegląd piśmiennictwa retorycznego – w wyborze / Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant, s. 187-190

Przegląd nowości, recenzje / Librorum existimationes, s. 191-194

Aktualności / Recentiora, s. 195-196

Ogłoszenia / Nuntii, s. 197-198

Nr 3-4 (14-15), lipiec-grudzień, rok 2008 [Fasc. 3-4 (14-15), Iulius-December A.D. 2008]

FORUM ARTIS RHETORICAE: Acta in quibus historia, ratio ususq. rhetoricae tractantur
[Pismo poświęcone historii i teorii retoryki oraz retoryce praktycznej]

ISSN 1733-1986

Pozycja dofinansowana przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego i Wydział
Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

Miejsce wydania - Warszawa

Wydawca – Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki, Polskie Towarzystwo Retoryczne
oraz Zakład Retoryki i Mediów IPS UW

Redakcja / actorum cooperatices & cooperatores: mgr Anna Bendrat, mgr Dorota Oleszczak,
mgr Marta Rypalska, dr Maria Załęska

Redaktor naczelny / moderator: prof. dr hab. Jakub Z. Lichański

Rada Programowa / Consilium consultorum: prof.dr hab. Barbara Bogołębska, UŁ, prof. dr
hab. Helena Cichocka, UW, prof. dr hab. Stanisław Dubisz, UW, prof. dr hab. Jan Malicki,
UŚI., prof. dr hab. Cezary Ornatowski, Univ. San Diego, USA, prof. dr hab. Stanisław
Rainko, APS im. M. Grzegorzewskiej

Wydawca: Wydawnictwo DiG,

Adres: Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki,
Kierownik Pracowni – prof. dr hab. Jakub Z. Lichański

Instytut Literatury Polskiej,
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28,
00-927 WARSZAWA

Tel.: 0-22-552 10 20, 552 10 09 lub 0-22-669 56 10

www.lichanski.pl ; www.retoryka.edu.pl

Diżury w Pracowni: pn. 16-18, śr. 17-18, sala 52, III p., w Gmachu Polonistyki UW.

Numery kwartalnika bieżące i archiwalne dostępne w Pracowni

© by Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki Uniwersytetu Warszawskiego

FORUM ARTIS RHETORICAE jest organem Pracowni Badań Historii i Teorii Retoryki
Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego i Polskiego Towarzystwa
Retorycznego. Aby zostać członkiem Polskiego Towarzystwa Retorycznego i
współpracownikiem Pracowni, należy kontaktować się z redaktorem naczelnym FORUM
ARTIS RHETORICAE.

Copyright pozostaje przy autorkach / autorach tekstów. Wykorzystanie tekstów – wyłącznie
za zgodą autorek/autorów i Redakcji.

Copyright belongs to the authors. No part of the quarterly may be reproduced without the
written permission of the authors or the editorial board.

Spis treści / Index

Ad Lectorem /Editorial, s. 3-4

Editorial / Ad Lectorem, s. 5-6

Artykuły / Dissertationes, s. 7-186

Historia i historiografia: kwestie teoretyczne

1. Jakub Z. Lichański, *Retoryka a historiografia: prolegomena i glosy*, s. 7-24,
2. Maria Załęska, *Meta-teksty, metahistoria i retoryka*, s. 25-42.
3. Leszek Drong, *Szeherezada w archiwum dziejów. O metafikcji historiograficznej Salmana Rushdiego z perspektywy retoryki dionizyjskiej*, s. 43-56,
4. Beata Gaj, *Historia togata, czyli sposoby uprawiania historii na dawnym Śląsku*, s. 57-70,

Strategie argumentacyjne odwołujące się do historii

5. Agnieszka Kampka, *Spójność i ciągłość tożsamości – retoryczne strategie w sporach politycznych*, s. 71-84,
6. Agnieszka Kuś *Między retoryką a action directe – argumentacja historyczna w programie Veneto Serenissimo Governo*, s. 85-92,

Retoryka przemówień politycznych o znaczeniu historycznym

7. Maria Barłowska, *Historia i współczesność w mowach politycznych Andrzeja Moskorzowskiego*, s. 93-116,
8. Anna Bendrat, *„Imperium Zła” Ronalda Regana oraz „Oś Zła” George’a W. Busha jako przykłady wykorzystywania toposu zła w kreowaniu wizerunku wroga*, s. 117-132,
9. Marta Rzepecka, *Perswazja w pożegnalnym przemówieniu prezydenta Richarda Nixona*, s. 133-148,
10. Agnieszka Kruszyńska, *Retoryka a godzenie historii ze współczesnością (przykład przemówienia Andrzeja Szczypiorskiego)*, s. 149-160,

Retoryka i historia w komunikacji medialnej

11. Barbara Bogolebska, *Retoryczność reportażu historycznych*, s. 161-168,
12. Krzysztof Grzegorzewski, *Rola retoryki w bieżącym sporze polityczno-historycznym (na przykładzie programów TV poświęconych dyskusji wokół książki SB a Lech Wałęsa)* s. 169-186.

**Przegląd piśmiennictwa retorycznego – w wyborze
/ Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant**

Jakub Z. LICHAŃSKI, red., *Przegląd nowości retorycznych*, s. 187-190

***Przegląd nowości, recenzje/ Librorum existimationes*, s. 191-194**

1. Jacek Wasilewski, Adam Skibiński, *Prowadzeni słowami. Retoryka motywacji w komunikacji publicznej*, Warszawa 2008 Difin, [Maria Załęska], s. 191-192
2. Maria Barłowska, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, Warszawa 2008 Wyd. Nauk. PWN, [Jakub Z. Lichański], s. 192-193
3. Tadeusz Sierotowicz, *Od metodycznej polemiki do polemiki metodologicznej. Impresje z lektury „Wagi probierczej” Galileusza wraz z antologią*, Tarnów 2008 *Biblios*[Jakub Z. Lichański], s. 193-194

Aktualności / Recentiores, s. 195-196

1. Nowe Władze PTR – sprostowanie, s. 195,
2. Sprawozdanie z konwersatorium nt.: *Formalne modelowanie procesów kognitywnych*, s. 195-196,
3. Informacja o trzeciej konferencji nt.: *Rhetoric and Narratives in Management Research*, s. 196,

Ogłoszenia / Nuntii, s. 197-198

1. Autorzy numeru, s. 197
2. Instrukcja dla autorów, s. 198

Ad Lectorem /Editorial

Drodzy Czytelnicy!

Kolejny, podwójny (czternasty i piętnasty) numer naszego Pisma zawiera część materiałów z konferencji *Retoryka i Historia*, zorganizowanej przez dr Marię Załęską na Uniwersytecie Warszawskim dnia 14 listopada 2008 roku. Tom zawiera dwanaście artykułów, skupionych wokół czterech grup zagadnień.

Pierwsza dotyczy kwestii teoretycznych dotyczących relacji między historią a historiografią. Rozprawa Jakuba Z. Lichańskiego przedstawia relacje między retoryką a dziejopisarstwem w perspektywie historycznej. Maria Załęska zajmuje się metahistorią w odniesieniu do ogólnej teorii meta-tekstów, wskazując na specyficzny sposób wykorzystania w metahistorii pojęć retorycznych. Tekst Leszka Dronga dotyczy metafikcji historycznej, interpretowanej w kategoriach retoryki dionizyjskiej. Artykuł Beaty Gaj pokazuje metodologię historii i historię metodologii na przykładzie strategii retorycznych w dziejopisarstwie dawnego Śląska.

Drugie zagadnienie to strategie argumentacyjne eksplicytnie odwołujące się do historii. Agnieszka Kampka proponuje typologię argumentacji odwołujących się do przeszłości w dyskursie polskich partii politycznych. Analiza przeprowadzona przez Agnieszkę Kuś na przykładzie włoskiego ruchu separatystycznego wskazuje, jak kategorie przeszłości są wyzyskiwane retorycznie dla legitymizacji ambicji politycznych.

Problematyka trzeciej grupy tekstów dotyczy retoryki słynnych przemówień politycznych o znaczeniu historycznym. Maria Barłowska opisuje strategie retoryczne i odwołania do przeszłości na przykładzie oratorstwa staropolskiego. Analiza Anny Bendrat pokazuje wykorzystanie toposu zła w przemówieniach dwóch prezydentów Stanów Zjednoczonych. Marta Rzepecka analizuje z punktu widzenia retorycznego niepowodzenie słynnego

przemówienia pożegnalnego Richarda Nixona. Agnieszka Kruszyńska analizuje strukturę retoryczną znanej mowy Andrzeja Szczypiorskiego.

Ostatnie zagadnienie to przedstawianie historii i wykorzystywanie historii w mediach. Barbara Bogolebska analizuje strategie retoryczne w reportażach historycznych i sposoby konstruowania efektu historyczności w tekstach współczesnych. Krzysztof Grzegorzewski bada strategie retoryczne, wykorzystywane w dyskusjach telewizyjnych na tematy historyczne.

W dziale *Przegląd piśmiennictwa retorycznego – w wyborze / Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant* kontynuujemy tradycję opracowywania na bieżąco bibliografii retorycznej.

W dziale *Przeglądy nowości, recenzje/ Librorum existimationes* zostały zamieszczone trzy recenzje (książki Jacka Wasilewskiego i Adama Skibińskiego *Prowadzeni słowami. Retoryka motywacji w komunikacji publicznej*, pracy zbiorowej pod redakcją Marii Barłowskiej, Agnieszki Budzyńskiej-Dacy oraz Piotra Wilczka pt. *Retoryka* oraz Tadeusza Sierotowicza, *Od metodycznej polemiki do polemiki metodologicznej*).

Zapraszamy do współpracy Autorów zainteresowanych problematyką retoryki, od klasycznej *téchne rhetoriké* Arystotelesa, wspartej Platońską ideą *kalokagathia*, do współczesnych koncepcji retorycznych. Tematyka kolejnych numerów pisma oraz daty i problematyka kolejnych konferencji Polskiego Towarzystwa Retorycznego są podawane na stronie internetowej www.retoryka.edu.pl

Redaktor naczelny FAR: Jakub Z. Lichański

Przewodnicząca PTR: Maria Załęska

Editorial / Ad Lectorem

Dear Readers,

We are proud to present you with the double issue of our journal (issues 14 and 15). It is a compilation of papers presented at the conference Rhetoric and History, which was organized by Maria Załęska at the University of Warsaw on 14 November 2008. The volume consists of twelve articles centered around four major themes.

The first group of articles analyzes the theoretical background of the relation between rhetoric and historiography. Jakub Z. Lichanski describes a historical perspective of this relationship. Maria Załęska presents an approach towards metahistory rooted in the general theory of meta-texts. Leszek Drong grounds his argument on historical metafiction in Dionysian rhetoric. The article by Beata Gaj shows the methodology of history and the history of methodology on the basis of rhetorical strategies used in old Silesia.

The second group of articles focuses on argumentative strategies which explicitly refer to history. Agnieszka Kampka proposes the typology of arguments derived from history in the discourse of political parties in Poland. The analysis by Agnieszka Kuś offers a similar insight using the example of an Italian separatist movement.

The third group explores the rhetoric of political speeches with historical significance. Maria Barłowska describes rhetorical strategies in Polish oratory of the seventeenth century. Anna Bendrat's analysis of the speeches by President Ronald Reagan and George W. Bush shows the ways in which the tropes of evil appear in the discourse of international relations. Marta Rzepecka embraces the failure of President Nixon's farewell address from the rhetorical point of view. Agnieszka Kruszyńska offers a detailed analysis of a significant speech by Andrzej Szczypiorski.

The last group of articles dwells on the use of history in mass media.

Barbara Bogołębska focuses on the genre of contemporary historical documentary and Krzysztof Grzegorzewski follows the TV debates devoted to controversial topics referring to recent history of Poland.

In the *Review of selected rhetorical publication / Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant* and *New Publications reviews/ Librorum existimationes* you will also find the subsequent part of the rhetorical bibliography as well as the reviews of three recently published books on rhetoric (J. Wasilewski, A. Skibiński *Prowadzeni słowami. Retoryka motywacji w komunikacji publicznej*, M. Barłowska, A. Budzyńska-Daca, P. Wilczek, *Retoryka*, T. Sierotowicz, *Od metodycznej polemiki do polemiki metodologicznej*).

Our journal invites Authors to submit articles pertaining to the broad subject of rhetoric. The themes of the forthcoming issues as well as the dates of the conferences organized by Polish Rhetorical Society can be found on our website www.retoryka.edu.pl

Editor in Chief: Jakub Z. Lichański

President of PRS: Maria Załęska

Jakub Z. Lichański

Retoryka a historiografia: prolegomena i glosy

Rhetoric vs. historiography: prolegomena and glosses

The point of departure for the present deliberations is the thesis that the relationship between rhetoric and historiography is very strong. In further comments I will concentrate on formal issues; the question of history's methodology and historiosophic concepts [Croce 1927; Vismara 1924; *Problemi storici e orientamenti storiografici*, 1942; Holborn 1949, 3–13; Bouvier–Ajam 1970] are outside my sphere of interest. Above all, I will generalise my remarks concerning the need to analyse historiography in the light of rhetoric theory - rhetoric is defined here as the theory of writing. The source of problems plaguing the contemporary historiography theorists lies in the unconscious following of the tradition of Peter Ramus rhetoric. I have pointed to this 'defect' of contemporary thinking in the analysis of so called 'rhetorical nature' problem [Lichański 2006, 251-266]. Moving away from rhetoric's view issues from the spheres of *inventio* and *dispositio* and beyond rhetoric, removing the whole logical analysis of a text ends, as matter of fact, in reducing rhetoric to the issue of *effective verbal shape of a text* [Lichański 2007, I.]. Thus, we enter the sphere of tropes indicated by White: *metaphor, metonymy, synecdoche* and *irony* [White 1973; Markiewicz 2006, 5-28]. However, these are a consequence of historian's assumed e.g. rules of argumentation of his work's thesis, or intended goals he wishes to reach. Therefore, in my opinion, the problem pointed out by researchers really exists; however it is a consequence of rejection of the thesis that historiography and rhetoric have been and still are closely connected.

Aliud est enim facta narrare, aliud docere facienda.

Historia facta narrat fideliter atque utiliter ...

Św. Augustyn, *De doctrina christiana*, II.44

*Die Geschichtsschreibung war als die vornehmste Gattung
der Kunstprosa von der Rhetorik aufgestellt...*

Ulrich von Wilamowitz–Möllendorff

Retoryka w sposób zasadniczy wpływa na oblicze literatury i kultury [Lichański 2007, I.19-26]; kwestię tę prześlęduję opisując związki retoryki z

piśmiennictwem historycznym. Gdy Platon w *Gorgiaszu* i *Fajdrosie* atakował retorykę, to jednak wskazał jednocześnie na jej wszechobecność [PLAT., *Gorg.*, 455E-457C, 463D; PLAT., *Phaedr.*, 261B-262E]. Kwintyliian przyznał już retoryce jeśli nie główne, to jedno z najważniejszych miejsc w kształceniu [QUINT., *Inst. orat.*, I. 9–10; Clark 1957]. Wreszcie Dionizjusz z Halikarnasu, gdy analizował styl historyków greckich, pisał nie tylko jako krytyk i badacz, ale także jako praktyk, autor traktatu *Antiquitates Romanae* [DION. HALIC., *Romanarum antiquitatum*; DION. HALIC., *De priscis scriptoribus censurs*; Kremer, 1907; Losev 1979, 436–445; Schenkeveld 1975, 93–107; Turasiewicz 1975]. Przypominam te fakty, by podkreślić, że retoryka odgrywała niezwykle istotną rolę w życiu społecznym, a przede wszystkim — w twórczości językowej, w piśmiennictwie. Jak zwrócono uwagę już w XVIII w. [Jouvenel de Carlenas 1757, I. 335]:

Les anciens si riches en modèles pour l'histoire, ne nous ont laissé qu'un petit nombre de traités sur la manière de l'écrire. Denys d'Halicarnasse et Lucien sont les seuls parmi les Grecs qui aient légué cette tâche.

Rozważania zaczynam od tezy, że związki pomiędzy retoryką i historiografią są bardzo mocne. W dalszych uwagach skupię się na problemach formalnych; poza terenem moich zainteresowań pozostaną kwestie związane z metodologią historii oraz koncepcjami historiozoficznymi [Croce 1927; Vismara 1924; *Problemi storici e orientamenti storiografici*, 1942; Holborn 1949, 3–13; Bouvier–Ajam 1970]. Uogólnię przede wszystkim uwagi na temat konieczności analizowania historiografii w świetle teorii retorycznej, przy czym retoryka rozumiana jest jako teoria tekstu [Lichański 2007, I.80-88].

RETORYKA I HISTORIOGRAFIA – RZUT OKA

Punktem wyjścia czynię cztery opracowania: dwa są zamieszczone w *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, dwa znajdują się w moich artykułach: *Historiographie et théorie de la rhétorique de l'antiquité au moyen age* a także *Teoria historiografii i retoryka, czyli o związkach piśmiennictwa historycznego i teorii retorycznej* [Kessler 1992, I., kol. 1046-1048; Harth 1996, III., kol. 832-870; Lichański 1986, 21-48; Lichański 1992, 138-179]. Powiedzieć można najogólniej, iż historiografia uznawana była od czasów antyku za odrębny gatunek piśmienniczy, którego korzenie tkwiły w teorii retoryki. Tak zresztą określił wzajemne związki obu nauk Ulrich von Wilamowitz-Möllendorff [Wilamowitz-Möllendorff 1905, I. 8, 103: *historiografia była, jako wykwiniony gatunek prozy artystycznej, wyprowadzona z retoryki* (tł. jzl)]; przypomnę tylko, iż już Izokrates uważał „historię” za dzieło, które winno być tworzone ze szczególną dbałością stylistyczną [Wilamowitz-Möllendorff 1905, I. 8, 68; Wehrli 1947, 65; Hamilton 1979, 290-298]. Natomiast od Marka Tulliusza Cyncerona pochodzi słynne określenie [CIC., *de leg.*, 1.2.5-6.]:

Historia [...] est opus [...] oratorium maxime.

Zasadą obowiązującą historyka jest opisywanie faktów i dawanie świadectwa prawdzie; do tego zresztą odnoszą się cytowane jako motto słowa św. Augustyna. Zasada ta nie będzie kwestionowana przez późniejszych teoretyków historiografii [Wolffius 1579, II.264nn, 373-374, 428: *Veritas non in verbis sed rebus consistit*, 619: *Veritas – prima historici Vitus*; Kessler 1971]. Natomiast już wcześniej, bowiem u Marka Tulliusza Cyncerona, była podnoszona kwestia, iż historycy występują przeciw tej zasadzie i wprowadzają do swych dzieł informacje niezwyfikowane bądź fikcyjne. Rzymski autor

wskazuje Herodota i Theopompa, jako autorów, którzy odstępują od zasady podanej przez Arystotelesa [CIC., *de leg.*, 1.4]. Chodzi o sąd sformułowany jeszcze w *Poetyce*, iż historyk ma mówić wyłącznie o tym, co się zdarzyło, tzn. o faktach [ARIST., *poet.*, 1451 b].

Jeśli chodzi o średniowiecze, to winniśmy wskazać na dwie kwestie. Po pierwsze – spotykamy wtedy wielu świetnych historyków, ale nie teoretyków historiografii [Quadlbauer 1962; Caplan 1970; Bolgar 1971; Murphy 1978; *Rhetorique et historie*, 1980]; po drugie – uwagi, jakie spotykamy w traktatach retorycznych, *resp.* traktatach z zakresu *ars dictaminis* dotyczą (w relacji do historiografii) z reguły problemów narracji i powtarzają sformułowania z *Rhetorica ad Herennium* bądź z Martianusa Capellii [RHET AD HER., I.12-13; MART.CAP., V.550-552; Theodoricus Carnotensis, 1.8.12-1.10.16; Brożek 1989, 31-54; Camargo 1992, I. kol. 1049-1046; Müller 1994, II. kol. 60-76; Małunowiczówna 1971, 459-480.]. Przypomnę także, za Maxem Manitusem [Manitius 1911-1931, III. 321 i nn.; Vanderputten 2001, 141-178; Davenport 2004, rozdz. IV: *Forms of History*], iż w dobie średniowiecza mamy następujące formy dzieł historycznych:

- chronologie, roczniki (annalistyka), kroniki,
- dzieje: świata, krajów, ludów, książąt, dynastii,
- dzieje wojen,
- dzieje: Kościoła, klasztorów, biskupstw, miast,
- biografie.

Wszystkie one mają swe antyczne wzorce, do których zresztą – mniej lub bardziej świadomie – nawiązywano [*Excerpta rhetorica.*, s. 596-589]. Jednakże w średniowieczu, na skutek łączenia annalistyki i kronikarstwa, powstał swoisty „styl kronikarski”. Tradycja ta ma zapewne początki w pisarstwie Gelliusza, a przez tradycję Kasjodora oraz Izydora z Sewilli, przeszła do czasów późniejszych, by doprowadzić do utożsamiania annalistyki i kronikarstwa właśnie oraz przeciwstawienia ich ... historii, którą potraktowano jako odrębną

gatunek piśmienniczy [GELL., *not. att.*, V.18; CASS., *inst.*, I.17.2; ISID., *etym.*, V.28; Gervasius Dorobornensis, I.87 i nn.].

Wiązać to można także z wyczuciem u autorów średniowiecznych różnic stylistycznych pomiędzy różnymi formami literackimi dzieł historycznych; należy pamiętać, że co najmniej od XIII wieku zaczyna się stosować kategorię *delectare* do historiografii, oraz że wyzyskiwano dzieła historyczne, wprowadzając w sposób niesamodzielny, w nauczaniu [*Lexikon des Mittelalters*, (hasła: *Annales*, I.655-661, *Chronik*, II.1954-2028, *Cicero in Mittelalter und Humanismus*, II.2063-2077); *Geschichte der Textüberlieferung*, 1961-1964, II. 123nn, 349nn, 363nn.].

Odrębnymi problemami są: istnienie retorycznej teorii historiografii – chodzi o poglądy Nikolaosa z Myry oraz Rufusa z Peryntu [Nikolaos z Myry; Rufus; Lichański 1998,], oraz problem istnienia bądź nie – kanonu wzorców i w związku z tym – zagadnienie *imitatio* [Cameron 1964, 316-328; Momigliano 1969, 286-303; Chesunt 1971; Breisach 1985; Breisach 2007]. W obu wypadkach nasze odpowiedzi są negatywne: nie było retorycznej teorii historiografii, a kwestie naśladownictwa stylu takiego czy innego pisarza antycznego jest zagadnieniem dla nas, w chwili obecnej, drugorzędym. Pełne odrodzenie badań nad związkami retoryki z historiografią nastąpi dopiero na przełomie XV i XVI wieku, i w wieku XVI oraz wiązać się będzie m.in. z takimi teoretykami jak Dionigi Atanagi, Francesco Robortello, Giovanni Antonio Viperano a także z Polaków np. Jakub Iłowski [Atanagi (1559); Robortello (1548); Viperano (1569); Iłowski (1557) 1978, 458-465 (fragm.); Kessler 19, 7-127].

Nie będę przypominał ogólnych zasad teorii retoryki, które były, w mniejszym czy większym stopniu, przestrzegane przy tworzeniu dowolnego dzieła piśmienniczego, *resp.* językowego [Volkmann (1885) 1987; Martin 1974; Lichański 2000, 161-182; Lichański 2007, I. 89-152]. Zwrócę tylko uwagę na pewną zasadę, którą wypowiedział Grzegorz z Tours [Gregorii Turonensis, 1]:

Philosophantem retorem intellegunt pauci, loquentem rusticum multi.

Dostosowanie języka do poziomu odbiorców – ta zasada przyświecać będzie wszystkim historykom nie tylko zapewne średniowiecza. Zasadę tę można wyprowadzić ze wskazań Kwintyliana, który jednoznacznie sformułował reguły dobrego smaku i dobrego stylu (*virtutes orationis*), które obowiązywały wszystkich „parających się piórem” [QUINT., II.15.34].

Osobną kwestią są także problemy ukształtowania elokucyjnego tekstów [Breisach 1985; Brożek 1989] i rozważmy do jakiego stopnia na kształt średniowiecznych dzieł historycznych mogły mieć wpływ reguły *ars dictaminis* z jednej strony [Norden 1898; Kürbis 1992, CII-CVIII i nn.] a kwestie związków historiografii z dydaktyką i moralizatorstwem z drugiej strony: *Historiografia ma [...] trzy funkcje: bawić naszą wyobraźnię, zaspokajać naszą ciekawość i spłacać dług należny przodkom* [Lewis 1986, 121; Swieżawski 1974, II.130-131; Dehaye 1947, 1-58; Korolec 1989, 71-87. Heck 1978, 47-67;]. Autorzy dzieł historycznych dość ściśle przestrzegali reguł znanych z podręczników *ars dictaminis* [Norden 1898, II. 661-763, 953nn; Black 2001], a poznanie oraz uprawianie historii, szczególnie w XIII-XV w., ma dwa cele: pragmatyczny i moralizatorski: ten ostatni problem szerzej omówił m.in. Juliusz Domański, który zwrócił uwagę, iż: [...] *historia służyła przede wszystkim pozanaukowym celom pragmatycznym, lub wychowawczym i moralizatorskim* [Domański 1982, 136-158, tu: s. 137].

Jednakże istotne jest pytanie o miejsce historii w nauczaniu uniwersyteckim w wiekach XIII-XV. Lektura dzieł historyków częstokroć nasuwa przypuszczenie, iż autorzy mieli świadomość, że ich dzieła mogą stanowić istotne źródło w kształtowaniu postaw oraz przekonań odbiorców. Byli nimi zarówno *lectores*, jak i *interpretes*; ci ostatni zapewne wprowadzali dzieła historyków do procesu kształcenia [Długosz, I.3; Borkowska 1985, 51-52].

Historia bowiem była wykładana na pewno w wieku XV; z reguły w ramach studium poetyki bądź retoryki [Swieżawski 1974, II. 130-131; Domański 1982, 136-158]. Jak powiada Stefan Swieżawski [Swieżawski 1974, II. 237-238]:

Jeśli głównym powołaniem retoryki jest być jak najsprawniejszym narzędziem w służbie społecznej, publicznej i dyplomatycznej, to tym samym i dziejopisarstwo zostaje coraz bardziej wprzęgane w zespół czynników mających służyć dobru społecznemu, głównie w sporach religijnych, prawnych, dynastycznych. Jak poezja i historia, tak też i cała dziedzina piękna zostaje poddana retoryce, jako jeszcze jeden potężny środek pomocny w realizacji praktycznych, moralnie i społecznie użytecznych celów.

Uwaga ta określa rolę i znaczenie historiografii, oraz ukazuje przyczyny jej ówczesnej niesamodzielności (jako dyscypliny wiedzy) [Guriewicz 1976, 119-120nn.]. Potwierdza tę sugestię badacza nie tylko dawna opinia św. Izydora z Sewilli, który historię czynił działem gramatyki [ISID., *etym.*, I.XLI-XLV; Lewis, 127.], ale także opinia, z którą spotykamy się i w wieku XVI [*De re poetica libellus incerti auctoris* (1588), III. 459]:

[...] eius [h.e. *logiken*] partes sunt duae, rhetorice, grammaticae; sub grammatica historia et poetica continentur [...] historia, quae homines per exempla quo pacto vitam instituere debeant edocet.

A zatem sytuacja, która opisał Swieżawski dla wieku XV ma swe dalsze kontynuacje w stuleciu następnym; możemy zaryzykować zatem sąd, iż historia była nie tylko niesamodzielna (jako nauka – jeśli w ogóle była wtedy za taką uważana), lecz przede wszystkim była silnie związana z retoryką. W dobie renesansu tendencje te stają się tylko daleko mocniej widoczne; jak sądzą Arnold Hauser i Eugenio Garin [Hauser 1974, I. 212; Garin, 158–164; Zwiercan 1969, 87–94 nn.]:

Włączenie historii do wykładu retoryki nie powinno dziwić; historia była bowiem traktowana jako przykład posługiwania się regułami retoryki dla kształtowania konkretnego rodzaju tekstu piśmienniczego [Hauser 1974, I. 212].

SKUTKI „ZASTOSOWANIA” RETORYKI DO HISTORIOGRAFII

Zdanie, którym zamknęliśmy poprzedni rozdział, a także całość rozważań, jakie przeprowadziłem dotąd, prowadzą do pytania o „skutek” zastosowania retoryki do historiografii i wynikających z tego komplikacji. Chodzi najpierw o kwestię określaną przez badaczy jako tzw. „historiografia retoryczna” [Wilamowitz–Möllendorf 1905, 154; Lavagnini 1933; Janaccone 1961, 284–307]. Pojęcie „historiografia retoryczna” wprowadzone zostało, aby nazwać owe cechy: są nimi:

- położenie wielkiego nacisku na dbałość o styl dzieł historycznych,
- tendencje panegiryczne (w mowach wprowadzonych do tekstu, w doborze materiału, w charakterystyce postaci, itp.).

W ten sposób podkreślono związki historiografii i retoryki (Bruno Lavagnini); a także określono charakterystyczne cechy stylu niektórych historyków (Susanna Janaccone). Jak sądzę wiele racji ma Bruno Lavagnini, który wskazał na fakt, że „retoryczna szkoła Izokratesa w sposób decydujący wpłynęła na formę prozy greckiej, a co za tym idzie — na formę dzieła historycznego i odcisnęła w nim swe piętno” [Lavagnini 1933, 1]. Izokrates podkreślał bowiem konieczność dbania o artystyczny kształt dzieła językowego (w szczególności — dzieła historycznego); kładł nacisk m.in. na umiejętność posługiwania się figurami, na dbałość o budowę periodów, o rytmiczność kadencji w prozie, ogólnie — o szczególne opracowywanie sfery *elocutio* przygotowywanego tekstu. Jednakże, przy małym krytycyzmie ze strony pisarza — mogła tu grozić, jak powiada Bruno Lavagnini, „degeneracja czystej nauki

lub czystej sztuki” [Lavagnini 1933, 62–63.] i w ten sposób dzieło historyczne (w całości lub części) zbliżało się niebezpiecznie ku panegiryzmowi, a ogólniej — ku stylowi epideiktycznemu. Zwrócił uwagę na tę kwestię Dionizjusz z Halikarnasu; Cyceron przyjmował to już jako coś oczywistego. Lukian atakował także nie samo zjawisko (wpływ retoryki na historiografię), ale błędy stylistyczne, czy raczej zły smak estetyczny jego współczesnych [DION. HALIC., *Ep. ad G. Pomp.*; CIC., *orat.*, 207, LUC., *conscr. hist.*, 43–46, 55.]. Tak doszliśmy do Filodemosia; nie będę szerzej omawiał jego poglądów i zwrócę tylko uwagę, iż za podległe retoryce uważał on m.in. także pisarstwo historyczne [PHILODEM., *Rhet.*, I, II; Chandler 2006; Lichański 2007, I. 33-40].

Sprawą, którą przynajmniej należy zasygnalizować w tym miejscu, jest problem tzw. historiografii pragmatycznej Polibiusza [Gelzer 1982, 273–280]. Koncepcja ta, co podkreślał szczególnie Bruno Lavagnini [Lavagnini 1933, 73 nn], powstała w opozycji do zbytniego ulegania przez autorów dzieł historycznych retoryce (czy raczej: literackości, lub może: manierze pisarskiej, która wyrastała z przesady stylistycznej) jest wszakże, jak sędzę, wyrazem pewnych niepokojów metodologicznych Polibiusza. Nie wiązałbym jej z kwestiami ściśle piśmienniczymi, które są głównym terenem naszych zainteresowań. Sędzę, że spór pomiędzy „historiografią retoryczną”, a „historiografią pragmatyczną” wiązać można z bardziej ogólną dyskusją wokół kwestii azjanizmu i attycyzmu [Willamowitz-Möllerndorf 1900, 1-52].

RETORYKA I HISTORIOGRAFIA – PRÓBA PODSUMOWANIA

W zasadzie taka sytuacja, jak starałem się ją w wielkim skrócie przedstawić, przetrwała do wieku XVII, a dokładnie do wystąpienia Gerharda Iohanna Vossiusa [Vossius 1623]. Jego dzieło dotyczące zasad pisania historii, *de facto* odsunęło pytanie o związki retoryki i historiografii na plan dalszy

[Rademaker 1990, 25-38 i nn.]. Tymczasem – pozostały nierozstrzygnięte kwestie dość podstawowe, a mianowicie:

po pierwsze – problem celu, który przyświeca dziełu historiograficznemu,
po drugie – sposób dowodzenia, jakim posłuży się autor w swym dziele,
po trzecie – przyjęta przez autora maniera elokucyjna, w jaką swe dzieło „ubierze”.

Wszystkie te kwestie, jak starałem się pokazać, przynależą do retoryki; co więcej – teoretycy retoryki świetnie zdawali sobie sprawę z pułapek, jakie czyhają na autora, który zlekceważy ogólną regułę, która orzeka tylko tyle, iż oto każdy tekst jest, *ex definitione*, retoryczny [Lichański 2007, I, *passim*].

Współczesne trudności, jakie od kilkunastu lat sygnalizują badacze, którzy próbują opisać nowożytną teorię i praktykę historiografii [White 1973; White 2000; Ankersmit 2004], najpełniej potwierdzają powiedziane. Podstawowe problemy dotyczą właśnie wskazanych powyżej trzech problemów; czasem dodaje się jeszcze jeden: oto każdy fakt, *resp.* wydarzenie, które jest przedmiotem opisu historii, może „być opowiedziane na różne sposoby” [White 2000; Ankersmit 2004; Domańska 2006]. Swoiste zaskoczenie, jakie przeżywają współcześni badacze, wynika m.in. z zapomnienia o regułach teorii retoryki, jakim podlega każdy tekst. W tym – np. z pewnej cechy opowiadania, na którą zwrócił uwagę już Arystoteles [ARIST., *rhet.*, III.1416 b 15-25]:

Musi on przecież przedstawić [w opowiadaniu – dop. jzl] czyny, albo udowodnić ich realność, jeśli budzi to podejrzenie, albo ich znaczenie, albo ich ilość, albo też wszystkie te aspekty jednocześnie. Dlatego nie należy niekiedy prowadzić opowiadania w sposób ciągły, ponieważ tak przedstawioną sprawę trudno zapamiętać. Osobno — przedstawić czyny świadczące [np.] o męstwie bohatera, osobno — o mądrości lub sprawiedliwości [tł. H. Podbielski].

Te uwagi wskazują, że już starożytni teoretycy retoryki rozumieli, że narracje (że użyję współczesnego określenia) nie muszą być ciągami przyczynowo-skutkowymi i może je charakteryzować spora dowolność, oraz zróżnicowanie ze względu na przyjęty przez autora opowiadania – punkt widzenia; wspominał o tym, na dobrą sprawę Homer w inwokacji do *Odysei*. Jednak ten fakt w pełni uświadomili nam badacze w XX wieku [Booth 1991; Głowiński 2004]. Jak sądzę źródło problemów, z którymi borykają się współcześni teoretycy historiografii wynika z nieświadomego kontynuowania tradycji retoryki Piotra Ramusa; na ten swoisty „defekt” współczesnego myślenia wskazywałem przy analizie problemu tzw. retoryczności [Lichański 2006, 251-266]. Ów „defekt” wiąże się z położeniem nacisku w teorii Ramusa na kwestie *elocutio*, co w konsekwencji prowadzi do kłopotów z narracją, sposobami wysłowienia, itd. Co gorsza – odsuwając z pola widzenia retoryki kwestie ze sfer *inventio* oraz *dispositio*, i usuwając poza retorykę całą analizę logiczną tekstu, sprowadza się ją *de facto* do kwestii *efektownego kształtu słownego tekstu* [Lichański 2007, I. 49-52, 89-152]. W ten sposób jesteśmy w obrębie wskazanych przez White’a tropów: *metafory*, *metonimii*, *synekdochy*, *ironii*, które jego zdaniem, historyk wykorzystuje do opowiadania przeszłości co m.in. zbliża historię do literatury [White 1973; Markiewicz 2006, 5-28]. Jest to jednak raczej konsekwencją przyjętych przez historyka np. zasad argumentacji tez swego dzieła, bądź założonych celów, jakie pragnie historyk osiągnąć. Jak sądzę zatem problem, na który wskazują badacze, faktycznie istnieje: wynika on jednak stąd, iż zapomnieliśmy, że historiografia i retoryka, ale w ujęciu klasycznym, były i są ściśle powiązane. Co starałem się w pierwszych dwu częściach niniejszego studium wykazać.

ZAKOŃCZENIE

Przedstawione uwagi nie mają charakteru rozważań syntetyzujących ani kompletnych; ich celem było tylko uświadomieni pewnej tradycji myślenia o związkach retoryki oraz historiografii. Jak sędę, w sposób dostatecznie dobitny pokazałem, iż współcześni badacze historiografii bądź teoretycy piszący nt historiografii nie zauważają, że opisywane przez nich paradoksy czy trudności, na jakie natrafia dzisiejsza historiografia, mają swe korzenie w tradycji retorycznej, z której ten gatunek piśmienniczy wyrasta. Oczywiście bezwzględnie miał rację Ulrich von Willamowitz-Möllendorff, gdy pisał [Willamowitz-Möllendorff 1905, 103]:

Historiografia była, jako wykwintny gatunek prozy artystycznej, wyprowadzona z retoryki.

Reguły retoryki są, jak reguły gramatyki, powszechnie obowiązujące; możemy o tym zapomnieć, ale wtedy wchodzimy na manowce i grozi nam, iż staniemy się niezrozumiałymi dla naszych odbiorców, lub, co gorsza, będą oni opacznie rozumieć i nasze intencje, i nasze dzieło. Jesteśmy bowiem, jak pisał Chaim Perelman, na *polu myśli niesformalizowanej*, a tu króluje – jak zauważył Walter Jens – *Pani Retoryka, dawna i nowa Królowa wszystkich nauk* [Perelman 2002, 180; Jens 1969, 45].

Literatura wykorzystana

Teksty:

- | | | |
|--|--|-----------------------|
| ARIST., <i>poet.</i> = Arystoteles, <i>Poetyka</i> | <i>Theoretiker</i> | <i>humanistischer</i> |
| ARIST., <i>rhet.</i> , = Arystoteles, <i>Retoryka</i> | <i>Geschichtschreibung</i> , op.cit. | |
| Atanagi = D. Atanagi, <i>Ragionamento della Istoria</i> (1559). w: E. Kessler, wyd., | Howski = J. Howski, <i>De historica facultate libellus</i> (1557). w: L. Szczucki, wyd., | |
| | <i>Filozofia i myśl społeczna XVI wieku</i> , | |

- Warszawa 1978, s. 458-465 (fragm.) [700 lat myśli polskiej, t. 2].
- Cass., *inst.*, = F.M.A. Cassiodorus (Kasjodor), *Institutiones divinarum et saecularium litterarum*
- CIC., *Brut.*, = M.T. Cicero, *Brutus*
- CIC., *de leg.*, = M.T. Cicero, *De legibus*
- CIC., *de orat.*, = M.T. Cicero, *De oratore*
- CIC., *orat.*, = M.T. Cicero, *Orator*
- De re poetica libellus incerti auctoris* = *De re poetica libellus incerti auctoris* (1588). w: B. Weinberg, wyd., *Trattati di poetica e retorica del '500*, Bari, t. 3.
- DION. HALIC., *Antiquitates Romanae* = Dionizjusz z Halikarnasu, *Antiquitates Romanae*
- DION. HALIC., *De priscis scriptoribus censurs* = Dionizjusz z Halikarnasu, *De priscis scriptoribus censurs*
- DION. HALIC., *Ep. ad G. Pomp.* = Dionizjusz z Halikarnasu, *Epistola ad G. Pompeum*
- Długosz = J. Długosz, *Annales*
- Excerpta rhetorica* = *Excerpta rhetorica*. w: C. Halm, wyd., *Rhetores Latini Minores*, Lipsiae 1863, s. 596-589.
- Jouvenel de Carlenas = F. Jouvenel de Carlenas, *Essais sur l'histoire des belles lettres, des sciences et des arts*. T. 1-4, Lyon 1757
- GELL., *not. att.* = Aulus Gelliusz, *Noctes Atticae*
- Gervasius Dorobornensis = Gervasius z Canterbury, *Chronica*
- Gregorii Turonensis = Grzegorz z Tours, *Hist. Franc.*, *introd.*, 1. w: *PL*, 81.1.
- Isid., *etym.*, = Izydorz z Sewilli, *Etymologiae*
- LUC., *conscr. hist.*, = Lukian, *De historia conscribenda*
- Mart.Cap., = Martianus Capella, *De nuptiis Mercurii et Philologiae*
- Nikolaos z Myry w: Walz VII.794.
- PHILODEM., *Rhet.*, = Philodemos, *Peri rhetorikes*
- PLAT., *Gorg.*, = Platon, *Gorgiasz*
- PLAT., *Phaedr.*, = Platon, *Fajdros*
- QUINT., *Inst. orat.*, = M.F. Kwintylianus, *Institutio oratoriae*
- Rhet. ad Her.*, = *Rhetorica ad C. Herennium*
- Robortello = F. Robortello, *De historica facultate disputatio* (1548). w: w: E. Kessler, wyd., *Theoretiker humanistischer Geschichtschreibung*, op.cit.
- Rufus = Rufus, *De rhetorica*. w: *Rhetores selecti...*, Oxonii 1676 [jest to pierwsze wydanie tego tekstu] i przedruk, z niewielkimi zmianami, pod tym samym tytułem Lipsk 1773, s. 187-189; por. także Walz III.447.5-6, 448.1-2.
- Theodoricus Carnotensis = Thierry de Chartres, *Commentarius super Rhet. ad Her.*, w: tegoż, *The Latin Rhetorical Commentaries by...*, wyd. K.M. Fredborg, Toronto 1988, s. 234-236.

Viperano = G.A. Viperano, *De scribenda historia liber* (1569). w: w: E. Kessler, wyd., *Theoretiker humanistischer Geschichtschreibung*, op.cit.

Vossius 1623 = G.I. Vossius, *Ars historica...*, Leiden

Wolfius = J. Wolfius, *Artis historicae penus*, vol. 1-2, Basileae 1579

Opracowania:

Ankersmit 2004 = F. Ankersmit, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, red., wstęp E. Domańska, Kraków

Black 2001 = R. Black, *Humanism and Education in Medieval and Renaissance Italy: Tradition and Innovation in Latin Schools from the Thelfth to the Fifteenth Century*, Cambridge

Bolgar 1971 = R.R. Bolgar, wyd., *Classical Influence on European Culture A.D. 500-1500*, Cambridge

Borkowska 1985 = U. Borkowska, *Historiograficzne poglądy Jana Długosza. w: Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza, cz. II*, Kraków

Booth 1991 = W.C. Booth, *The Rhetoric of Fiction*, wyd. 2, London

Bouvier–Ajam 1070 = M. Bouvier–Ajam, *Essai de methodologie historique*, Paris

Breisach 1985 = E. Breisach, wyd., *Classical Rhetoric and Medieval Historiography*, Kalamazoo [*Studies in Medieval Culture*, XIX];

Breisach 2007 = E. Breisach, *Historiography: Ancient, Medieval, and Modern* (wyd. 2 1994), Chicago

Brożek 1989 = M. Brożek, wyd., *Źródła do średniowiecznej teorii wykładu literatury*, Warszawa

Camargo 1992 = M. Camargo/W.M., *Ars dictandi, dictaminis*. w: G. Ueding, W. Jens, wyd., G. Kalivoda, F.-H. Robling, red., *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, Tübingen, t. 1, kol. 1049-1046.

Cameron 1964 = A. Cameron, *Christianity and Tradition in the Historiography of the late Empire*, "The Classical Quarterly. New Series", vol. XIV, s. 316-328.

Caplan 1970 = H. Caplan, *Of Eloquence. Studies in Ancient and Medieval Rhetoric*, Ithaca, London

Chandler 2006 = C. Chandler, *Philodemus 'On Rhetoric'. Books 1 and 2, Translation and Exegetical Essays...*, New York, London

Chesunt 1071 = G.F. Chesunt, *The First Christian Historie. Eusebius, Socrates, Sozomen, Theodoret and Evagrius*, Paris

Clark 1057 = D. L. Clark, *Rhetoric in Greco-Roman Education*, New York

- Croce 1927 = B. Croce, *Teoria e storia della storiografia*. 3 ed., Bari
- Davenport 2004 = A.W. Davenport, *Medieval Narrative: An Introduction*, Oxford
- Dehaye 1947 = Ph. Dehaye, *L'organisation scolaire Au XV^e s.*, „Traditio” V, s. 1-58.
- Domańska 2006 = E. Domańska, red., *Pamięć, etyka, historia*, Poznań
- Domański 1982 = J. Domański, *Początki humanizmu*, Wrocław [Dzieje filozofii średniowiecznej w Polsce, t. IX]
- Garin 1969 = E. Garin, *L'histoire dans la pensée de la Renaissance*, w: tegoż *Moyen Age et Renaissance*, trad. C. Carme, Paris, s. 158–164.
- Gelzer 1982 = M. Gelzer, *Die pragmatische Geschichtsschreibung des Polybios*, w: *Polybios*, Hrsg. K. Stiewe, N. Holzberg, Darmstadt
- Geschichte der Textüberlieferung* 1961-1964 = *Geschichte der Textüberlieferung der antiken und mittelalterlichen Literatur*, t. 1-2, Zürich
- Głowiński 2004 = M. Głowiński, wyd., *Narratologia*, Gdańsk [Tematy teoretycznoliterackie, t. 6]
- Guriewicz 1976 = A. Guriewicz, *Kategorie kultury średniowiecznej*, tł. J. Dancygier, Warszawa
- Hamilton 1979 = Ch. D. Hamilton, *Greek Rhetoric and History*. w: G.W. Bowersock, W. Burkert, M.C.J. Putnam, wyd., *Arktouros. Hellenic Studies presented to Bernard M.W. Kox*, Berlin, New York, s. 290-298.
- Harth 1996 = D. Harth, *Geschichtsschreibung*. w: G. Ueding, W. Jens, wyd., G. Kalivoda, H. Mayer, F.-H. Robling, Th. Zinsmaier, red., *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, Tübingen, t. 3, kol. 832-870
- Hauser 1974 = A. Hauser, *Spoleczna historia sztuki i literatury*. T. 1–2. Tłum. J. Ruszczyćówna, Warszawa
- Heck 1978 = R. Heck, *Problemy świadomości historycznej średniowiecznego społeczeństwa polskiego*. w: tenże, red., *Dawna świadomość historyczna w Polsce, Czechach i Słowacji. Prace polsko-czechosłowackiej komisji historycznej*, Wrocław et al., s. 47-67.
- Holborn 1949 = H. Holborn, *Greek and Modern Concepts of History*, „Journal of the History of Ideas”, X, s. 3–13
- Janaccone 1961 = S. Janaccone, *Appunti per una storia della storiografia retorica nel II secolo*, „Giornale Italiano di Filologia” XIV, s. 284–307.
- Jens 1969 = W. Jens, *Von deutscher Rede*, München
- Kessler 1992 = E. Kessler, *Ars historica*. w: G. Ueding, W. Jens, wyd., G. Kalivoda, F.-H. Robling, red., *Historisches*

- Wörterbuch der Rhetorik*, Tübingen, t. 1, kol. 1046-1048
- Kessler 1971 = E. Kessler, *Geschichte: menschliche Praxis oder kritische Wissenschaft*. w: tegoż, *Theoretiker humanistischer Geschichtsschreibung*, München, s. 7-127.
- Kessler 1971a = E. Kessler, wyd., *Theoretiker humanistischer Geschichtsschreibung*, München
- Korolec 1989 = J.B. Korolec, *Ideal władcy w « Kronice » Mistrza Wincentego. Rola cnót moralnych w legitymizacji władzy*. w : T. Michałowska, red., *Pogranicza i konteksty literatury polskiego średniowiecza*, Wrocław, s. 71-87
- Kremer 1907 = E. Kremer, *Über das rhetorische Systeme der Dionys von Halikarnass*, Strassburg, diss.
- Kürbis 1992 = B. Kürbis, *Wstęp*. w: Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, tl., oprac., indeksy D. Zydorek, Wrocław et al., Wyd. Ossol., s. CII-CVIII i mn. [BN I.277]
- Lavagnini 1933 = B. Lavagnini, *Saggio sulla storiografia greca*, Bari
- Lewis 1986 = C.S. Lewis, *Odrzucony obraz. Wprowadzenie do literatury średniowiecznej i renesansowej*, tł. W. Ostrowski, Warszawa
- Lexikon des Mittelalters = Lexikon des Mittelalters*, t. 1-, Zürich 1980-
- Lichański 1986 = J.Z. Lichański, *Historiographie et théorie de la rhétorique de l'antiquité au moyen age*, „Europa Orientalis“ V, s. 21-48;
- Lichański 1992 = J.Z. Lichański, *Teoria historiografii i retoryka, czyli o związkach piśmiennictwa historycznego i teorii retorycznej*. w: tegoż, *Retoryka od średniowiecza do baroku. Teoria i praktyka*, Warszawa, s. 138-179;
- Lichański 2000 = J.Z. Lichański, *Retoryka od renesansu do współczesności; tradycja i innowacja*, Warszawa
- Lichański 2000a = J.Z. Lichański, *Viertes genos der Rhetorik. Rufus von Perinth und genos historikon*. w: J. Styka, red., *Studies in Ancient Literary Theory and Criticism*, Kraków 2000, s. 161-182.
- Lichański 2003 = J.Z. Lichański, *Czwarty rodzaj w teorii retoryki. Rufus z Peryntu i rodzaj historyczny*. w: tegoż, *Retoryka w Polsce. Studia o historii, nauczaniu i teorii w czasach I Rzeczypospolitej*, Warszawa, s. 115-121.
- Lichański 2006 = J.Z. Lichański, *Retoryka, retoryczność i badania literackie. Wyjaśnienie pewnych nieporozumień i prezentacja metody badawczej*, „Przegląd Humanistyczny” 5/6, s. 251-266.
- Lichański 2007 = J.Z. Lichański, *Retoryka: Historia – Teoria - Praktyka*, t. 1-2, Warszawa

- Losev 1979 = A. F. Łosev, *Istorija antičnoj estetiki. Rannij ellenizm*, Moskwa
- Małunowiczówna 1971 = L. Małunowiczówna, *Epistolografia*. w: J.M. Szymusiak SJ, M. Starowiejski, wyd., *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, Poznań, s. 459-480.
- Manitius 1911=1931 = M. Manitius, *Geschichte der lateinischen Literatur des Mittelalters*, t. 1-3, München
- Markiewicz 2006 = H. Markiewicz, *Historia i literatura*, „Pamiętnik Literacki“ nr 3, s. 5-28.
- Martin 1974 = J. Martin, *Antike Rhetorik. Technik und Methode*, München [Handbuch der klassischen Altertumswissenschaft, II.2]
- Momigliano 1969 = A.D. Momigliano, *L'eta del trapasso fra storiografia antica e storiografia medievale*, “Rivista Storia Italiana” LXXXI, s. 286-303
- Müller 1994 = W. G. Müller, *Brief*. w: G. Ueding, W. Jens, wyd., G. Kalivoda, H. Mayer, F.-H. Robling, red., *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, Tübingen, t. 2, kol. 60-76
- Murphy 1978 = J.J. Murphy, wyd., *Medieval Eloquence. Studies in the Theory and Practice of medieval Rhetoric*, London
- Problemi storici e orientamenti storiografici* 1942 = *Problemi storici e orientamenti storiografici*. Raccolta di studi a cura dr E. Rota, Como
- Norden 1898 = E. Norden, *Die antike Kunstprosa vom VI Jahrhundert v.Chr. bis in Zeit der Renaissance*, t. 1-2, Leipzig
- Perelman 2002 = Ch. Perelman, *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, tł. M. Chomicz, red. nauk. R. Kleszcz, Warszawa
- Quadlbauer 1962 = F. Quadlbauer, *Die antike Theorie der genera dicendi in lateinischen Mittelalter*, Wien
- Rademaker 1990 = C.S.M. Rademaker, *Gerardus Vossius: Geschiedenis als wetenschap*, Baarn
- Rhetorique et histoire* 1980 = *Rhetorique et histoire. Melanges de l'Ecole Francoise de Rome. T. 92*, Rome
- Scala 1892 = R. V. Scala, *Isokrates und die Geschichtschreibung*, Lipsiae
- Schenkeveld 1975 = D. H. Schenkeveld, *Theories of Evaluation in the Rhetorical Treatises of Dionysius of Halicarnassus*, „Museum Philologum Londiniense”, Vol. I., s. 93–107
- Swieżawski 1974 = S. Swieżawski, *Dzieje filozofii europejskiej XV wieku*, t. 2, Warszawa
- Turasiewicz 1975 = R. Turasiewicz, *Od ethosu do ethopoi. Studia z antycznej terminologii krytyczno-literackiej u Dionizjusza z Halikarnasu*, Kraków
- Vanderputten 2001 = S. Vanderputten, *Typology of Medieval Historiography Reconsidered: a Social Re-interpretation of Monastic Annals, Chronicles and Gesta*,

„Historical Social Research“, vol. 26, nr 4, s. 141-178;

Vismara 1924 = S. Vismara, *Il concetto della storia nel pensiero scolastico*, Milano

Volkman (1885) 1987 = R. Volkman, *Die Rhetorik der Griechen und Roemer in systematischer Übersicht* (1885), Hildesheim

Wehrli 1947 = F. Wehrli, *Die Geschichtsschreibung im Lichte der Antike Theorie*. w: *Eumusia. Festgabe für Ernst Howald*, Erlenbach, Zürich

White 1973 = H. White, *Metahistory. The Historical Imagination in Nineteenth-Century Europe*, Baltimore, London

White 2000 = H. White, *Poetyka pisarstwa historycznego*, red. E. Domańska, M. Wilczyński, Kraków

Wilamowitz-Möllendorff 1900 = U. von Wilamowitz-Möllendorff, *Asianismus und Atticismus*, „Hermes“ XXXV, s. 1-52.

Wilamowitz-Möllendorff 1905 = U. von Wilamowitz-Möllendorff, *Die griechische Literatur des Altertums*. w: P. Hinneberg, wyd., *Die Kultur der Gegenwart*, Berlin, Leipzig, t. 1, cz. 8

Zwiercan 1969 = M. Zwiercan, *Komentarz Jana z Dąbrowki do Kroniki Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem*, Wrocław

Maria Załęska

Meta-teksty, metahistoria i retoryka

Meta-texts, metahistory and rhetoric

The paper discusses the relation between traditional rhetoric and its peculiar applications within models of metahistory. First, a general framework of the meta-texts is outlined, in order to collocate metahistory with respect to other types of meta-texts. Next, some metahistorical models are discussed, especially White's theory. Finally, some peculiarities of the rhetoric as applied to the construction of metahistorical models are pointed out. The analysis underlines differences in the ways of conceiving of the inventio and elocutio within traditional rhetoric and within metahistorical models.

1. Wprowadzenie

Historia kołem się toczy? Lec z właściwym sobie przewrotnym humorem stwierdza, że „historia się powtarza, bo brak nam historyków z inwencją”. Przytoczony aforyzm opiera się na popularnym znaczeniu terminu ‘inwencja’, w którym kojarzy się ona z indywidualną twórczością. Kreatywność historyka uchroniłaby wszystkich od nudnej przewidywalności zdarzeń...

W znaczeniu technicznym retoryki, inwencja oznacza natomiast eksplicytne usystematyzowanie sposobów poszukiwania argumentów, aby autor jak najefektywniej mógł przygotować konkretny, perswazyjny tekst.

W pewnym nurcie badań nad sposobami myślenia typowymi dla różnych dyscyplin można wyróżnić także trzecie rozumienie inwencji, na poziomie głębszym od inwencji indywidualnego autora: chodzi o poszukiwanie *głębokich, ukrytych* wzorców, które miałyby kształtować epistemologię i uwarunkowaną nią argumentację jeszcze przed sformułowaniem przez autora konkretnej tezy i poszukiwaniem odpowiednich argumentów na poziomie inwencji indywidualnej.

Taką właśnie ukrytą epistemologią historiografii zajmują się niektórzy twórcy modeli metahistorycznych (zwłaszcza White 1973 oraz Foucault 1969). Na podstawie analizy tekstów historyków, poszukują oni głębokich wzorców, które ich zdaniem są typowe dla pisania historii. W tym sensie, trawestując i naddając kolejne znaczenie na oryginalną wersję aforyzmu Leca, historia się powtarza, bo *nie* brak nam „historyków z inwencją”, skoro ulegają wpływowi schematów inwencyjnych, które „prefigurują” (w sensie White’a) ujęcie tematu...

Niniejszy tekst dotyczy sposobów, w jakie pojęcia zapożyczone z retoryki służą do ujmowania powtarzalności nie samej historii, lecz sposobów pisania o historii. Dzięki zaproponowanej niżej systematyzacji możliwe jest usytuowanie metahistorii wobec innych form meta-tekstów (pkt 2). Syntetyczne przedstawienie najbardziej rozbudowanego modelu metahistorii (White 1973) na tle innych modeli pozwala na wskazanie szczególnych sposobów wykorzystania w nich pojęć retorycznych (pkt. 3). Ostatnia część dotyczy omówienia różnic między jakoby identycznymi pojęciami w tradycyjnym ujęciu retorycznym oraz w modelach metahistorii (pkt. 4).

2. Metahistoria wobec innych realizacji meta-tekstów

Pojęcie „meta” jest nieostre i bywa różnie definiowane. Etymologia (gr. *meta* – ‘ponad’, ‘poza’ lub ‘o czymś w innym kontekście’) wyjaśnia pojęcie metatekstu, czyli tekstu traktującego o innym tekście. Jednak samo pojęcie „tekstu o tekście” bywa dość płynne i jest ujmowane w różnych teoriach ‘intertekstualności’, ‘metatekst’, ‘metajęzyk’, ‘samozwrotność’ (*reflexivity*, zob. np. Lucy *pod red.* 1993). W ramach badań nad genologią lingwistyczną (zob. np. Ostaszewska i Cudak *pod red.* 2008) nie zaproponowano modelu, w którym meta-teksty miałyby swoje miejsce w relacji do tekstów oryginalnych.

Na użytek niniejszej pracy proponuje się orientacyjny podział na:

1) odniesienia do tekstu zintegrowane *wewnątrz tekstu*, między którymi rozróżnia się: (a) metatekst, odniesienia autoreferencjalne, czyli komentarze autorskie do własnego, bieżącego tekstu; (b) intertekstualność (cytaty, przytoczenia, streszczenia innych tekstów we własnym tekście)

2) meta-teksty właściwe, czyli odrębne gatunki tekstu, poświęcone eksplicytnie innym tekstom. Przyjęta konwencja graficzna zapisu (meta-tekst, meta-tekstowy) jest wprowadzona dla odróżnienia odrębnych gatunków wypowiedzi od metatekstu, który może się pojawiać zarówno w tekście i w meta-tekście.

Dla usytuowania tekstów dotyczących *metahistorii* na tle innych praktyk meta-tekstowych w dyskursie akademickim, poniżej proponuje się orientacyjne rozróżnienia, dla przejrzystości usystematyzowane w poniższej tabeli. Pre-tekst (w etymologicznym sensie terminu), czyli historia rozumiana jako wydarzenia i fakty z przeszłości, nie jest ujęta w tabeli, bowiem odnosi się ona wyłącznie do universum tekstów. W schematyzacji ujmuje się wyłącznie teksty naukowe, pomijając teksty stanowiące omówienia i/lub teksty popularyzujące wiedzę, czasem z pewnymi elementami krytycznymi (podręczniki, omówienia w artykułach, itp.).

Dla celów tego artykułu, przedstawione są tylko poziomy, określone skrótowo jako Meta I, II, III, jakkolwiek potencjalnie można rozszerzać model o kolejne poziomy meta. Jak wspomniano, podział jest jedynie orientacyjny; niektóre teksty bowiem zarówno rozwijają własną tezę, jak i mają bardzo rozbudowaną część krytyczną, dotyczącą prac innych.

Orientacyjny podział przedstawia się zatem następująco:

| | | Meta II | | Meta III | |
|---------------------------|----------|--------------------------------------|----------|--|----------|
| <i>Tekst przedmiotowy</i> | | ← Tekst o tekstach przedmiotowych | | ← Tekst o tekstach o tekstach przedmiotowych | |
| | | | | | |
| Teksty o... | Recenzje | Teksty o... | Recenzje | Teksty o... | Recenzje |
| Meta I | | | | | |

Tekst przedmiotowy. Spośród tekstów odrębny status (zaznaczony w tabeli kursywą) ma tekst wyjściowy: nie należy on bowiem do poziomu meta, lecz

stanowi *historiografię*, której przedmiotem są wydarzenia i fakty. Pisanie (o) historii to utekstowienie wydarzeń historycznych w różnych gatunkach wypowiedzi; mogą być one dalej rozróżniane na teksty rejestrujące fakty (np. kroniki, annały) jak i takie, które oferują ich interpretacje, zwykle z perspektywy czasu (jak obecnie np. artykuły i książki historyczne). Różne teksty przedmiotowe (stanowiące wobec siebie współ-teksty) przedstawiają czasem konkurencyjne interpretacje, a odnoszą się do siebie nawzajem poprzez intertekstualność.

Meta-teksty. W stosunku do tekstu przedmiotowego, wszystkie inne stanowią meta-teksty, czyli teksty o tekstach. Strzałki w polach tabeli wskazują, do jakiego tekstu wyjściowego odnoszą się meta-teksty. Układ poziomów oddaje różnicę między poziomem Meta I, a pozostałymi (Meta II i III), wynikającą z innych kryteriów ich wyróżniania. Poniżej opisywane są wyidealizowane, czyste typy tekstów; w faktycznych realizacjach można natomiast dostrzec przenikanie się typów tekstów i poziomów Meta.

Meta I. Najbardziej obszerny jest poziom Meta I, możliwy do zastosowania zarówno do tekstów przedmiotowych, jak i do meta-tekstów z poziomu Meta II i III. Poziom Meta I to te gatunki tekstu, które dotyczą tekstów przedmiotowych potraktowanych jako dzieła indywidualne, a nie jako przejawy kolektywnych sposobów myślenia. Jest on zwykle wykorzystywany w komunikacji wewnątrzdyscyplinarnej: historycy piszą o pracach historyków, językoznawcy o publikacjach językoznawców itp. Poziom Meta I ma dwie podstawowe realizacje.

Pierwszą z nich są teksty krytyczne na temat tekstów przedmiotowych. 'Krytyczny' jest rozumiany tutaj jako 'oparty na kryteriach' profesjonalnego osądu, które mogą prowadzić do oceny pozytywnej lub negatywnej (np. w gatunkach tekstu takich jak artykuły polemiczne; zob. też Załęska [w druku]), w których autor przedstawia własną argumentację na temat argumentacji w poprzedniej publikacji, konstruując własną linię argumentacyjną.

Druga to recenzje – także teksty o tekście, w odróżnieniu od poprzednich wyłącznie ocenne, bez prezentowania alternatywnej linii argumentacji w stosunku do pierwotnego autora, lecz jedynie ograniczone do opisu - zwykle bez odpowiedzi autora oryginalnego tekstu.

Meta II. Teksty z poziomu Meta II dotyczą uogólnień na temat sposobów myślenia i pisania w poszczególnych dyscyplinach. Mogą być one pisane z perspektywy wewnątrzdyscyplinarnej (gdy np. historycy piszą o sposobie pisania historyków) lub z perspektywy zewnętrznej (gdy specjaliści w zakresie retoryki, językoznawstwa, filozofii nauki itd. zajmują się sposobami pisania w różnych dyscyplinach). W odróżnieniu od komentowania poszczególnych prac badaczy i indywidualnych wyborów powierzchniowych w zakresie *inventio*, teksty na poziomie Meta II opisują poziom kolektywny, dokonując daleko posuniętych uogólnień: jak *się* pisze w danej dyscyplinie (kwestie językowo-retoryczne), jakie są *ukryte* wzorce powtarzające się w pracach poszczególnych badaczy, jakie prawidłowości można dostrzec na poziomie *głębokim* (kwestie epistemiczne). W dziedzinie historii, na tym właśnie poziomie są tworzone modele *metahistorii*, z których najbardziej znany jest model White'a (zob. niżej, część 3).

Meta III. Poziom Meta III to teksty o tekstach o tekstach przedmiotowych, dotyczące zarówno cech charakterystycznych tekstów z poziomu Meta II, jak i ich trafności jako opisu tekstów z poziomu Meta II (zob. część 4).

3. Meta II: *casus metahistorii*

Według powyższego modelu, *metahistoria* sytuuje się na poziomie Meta II. Jest to poziom, zajmujący się uogólnianiem tendencji i prawidłowości w *historiografii*: jak *się* pisze o wydarzeniach faktualnych. Chodzi zatem o badania dyskursywne, odpowiadające na pytanie: w jaki sposób fakt, że historia może być komunikowana tylko w *tekstach*, wpływa na samo ujęcie historii, innymi słowy – jak tekstowość wpływa na ujęcie „tego, co się naprawdę wydarzyło”.

Głównym założeniem tych modeli jest to, że utekstowienie nadaje schematy myślenia i organizacji, które wynikają z natury *tekstu*, a nie z natury *historii*. Historia siłą rzeczy przejawia się w tekstach, a można się komunikować tylko w tekstach. Relacje między wydarzeniami a ich przedstawieniem językowym w tekstach są przedmiotem badań nad różnorodnymi aspektami językowymi, poetyckimi i retorycznymi (np. Beacco 1988), które jednak nie są określane jako modele *metahistorii*. Badania te nie sugerują bowiem istnienia wzorców myślenia typowych dla badaczy historii, lecz skupiają się raczej na analizie, za

pomocą narzędzi ogólnie stosowanych w analizie dyskursywnej i retorycznej, wykładników językowych tekstów poświęconych historii (np. kwestie wykładników źródeł wiarygodności, tzw. *evidentials*, w tekstach historycznych; typologia i dystrybucja przysłówków czasu, itp.).

Właściwe modele metahistorii (np. Vico, White, Foucault) postulują natomiast specyficzne sposoby myślenia, opisywane z wykorzystaniem pojęć retorycznych i z odwołaniem do teorii tekstu. Traktowanie historii jako specyficznej teorii tekstu pojawiało się np. u Vico w *La scienza nuova*. W poszukiwaniu wzorców w sposobach pisania historii badacze odwoływali się w szczególności do figur retorycznych. Piotr Ramus uchodzi za autora koncepcji, że zasób tropów można zredukować do czterech podstawowych, lecz to Burke ([1945] 1969) rozwinął tę koncepcję.

Najbardziej znane opracowanie z dziedziny metahistorii, które wprowadziło nawet jej specyficzne, odrębne rozumienie (historia jako dyskurs), to *Metahistory* White'a (1973), dzieło poświęcone sposobom pisania historii na materiale tekstów historyków XIX-wiecznych. White proponuje *formalną* teorię tekstu *historycznego*, która byłaby w stanie ująć specyfikę historiografii. Autor poszukuje schematów poznawczo-tekstowych, które skłaniają zarówno historyka, jak i filozofa historii do tego, aby przedstawiać lub układać fakty historyczne w ramach pewnego modelu narracyjnego.

Zdaniem White'a, w momencie tekstualizacji dane historyczne są prefigurowane (*prefigured*) za pomocą czterech tropów retorycznych. Tropy te łączą się z trzema innymi sposobami opisu wyróżnionymi przez autora - fabularyzacją, argumentowaniem i implikacjami ideologicznymi. Typowe według White'a kombinacje są przedstawione syntetycznie w poniższej tabeli, natomiast specyficzne kombinacje tych czynników tworzą tzw. styl historiograficzny poszczególnych historyków:

| Trop retoryczny | Fabularyzacja | Argumentowanie | Implikacja ideologiczna |
|------------------------|----------------------|-----------------------|--------------------------------|
| Metafora | Powieść | Formalistyczne | Anarchistyczna |
| Metonimia | Tragedia | Mechanistyczne | Radykalna |
| Synekdocha | Komedia | Organistyczne | Konserwatywna |
| Ironia | Satyra | Kontekstualistyczne | Liberalna |

W ujęciu White'a, owe tropy retoryczne prefigurują pisanie historii w następujące sposoby.

Prefiguracja poprzez metaforę skłania do wskazywania podobieństw mimo różnic (specyficzne podobieństwo jest bowiem mechanizmem konstytuującym metaforę). W tekście historycznym takie nastawienie może się przejawiać np. poprzez zestawianie, porównywanie, kontrastowanie.

Prefiguracja poprzez metonimię to sposób pisania, w którym, zgodnie z definicją tej figury retorycznej, jedna część reprezentuje lub zastępuje inną część całości, z którą pozostaje w relacji przyległości (np. efekt za przyczynę).

Także w prefiguracji poprzez synekdochę jedna część reprezentuje lub zastępuje inną część całości, z którą jest w relacji bliskości fizycznej (np. część za całość).

Prefiguracja poprzez ironię to sposób pisania, w którym znaczenie jest przeciwne do użytych słów. Prefiguracja poprzez ironię uchodzi za najbardziej wyszukany, samoświadomy sposób pisania; jako taki, miałyby charakteryzować także współczesny sposób pisania.

Co więcej, White (stosując w istocie retoryczną analogię) zaproponował cały system homologicznych odniesień powyższych prefiguracji do sposobów interpretacji w historii, czyli fabularyzacji, argumentacji i implikacji ideologicznej.

Fabularyzacja (*emplotment*), tj. narracyjne połączenia elementów, może być realizowana w czterech opcjach.

Opcja powieściowa to wyjaśnienia, w których przedstawia się historię jako ostateczny triumf dobra po licznych próbach i cierpieniach

Charakterystyczne dla wyjaśnień w konwencji tragedii jest podkreślanie niemożności osiągnięcia harmonii między ścierającymi się wartościami i wynikającego stąd tragizmu eliminowania jednych wartości przez inne.

W wyjaśnieniach, zaliczonych do konwencji komedii, kładzie się nacisk na harmonię społeczną, interpretując wydarzenia w kategoriach zachowania wspólnych wartości pomimo ryzyka zerwania więzi międzyludzkich.

Opcja satyryczna to wyjaśnienia, w których podkreśla się nieprzewidywalność wydarzeń (jak wynika z łacińskiego pojęcia *satira* > *satyra*, które oznacza „mieszaninę”), a ludzie są zakładnikami losu aż do śmierci.

Drugi sposób wyjaśniania wyróżniony przez White'a to argumentacja, czyli – w jego teorii - przedstawianie historii jako zależności między poszczególnymi agensami i ich działaniami. Tak ujęta argumentacja występuje w czterech opcjach.

Formalizm to tego typu wyjaśnienia, w których traktuje się agensów lub byty historyczne jako relatywnie autonomiczne i niezależne od siebie, a interpretacje oparte są na klasyfikowaniu i kategoryzowaniu.

W ramach organicyzmu konstruuje się wyjaśnienia oparte na założeniu, że całość to więcej niż suma części składowych; zatem interpretacja poszczególnych wydarzeń czy działań agensów jest zdeterminowana przez ich miejsce w większej całości, której część stanowią.

Typowe dla mechanicyzmu są wyjaśnienia oparte na poszukiwaniu mechanizmów przyczynowo-skutkowych, łączących zjawiska historyczne.

Kontekstualizm proponuje wyjaśnienia oparte na poszukiwaniu związków danego wydarzenia z innymi w ramach wspólnego systemu odniesienia, czyli kontekstu.

Trzeci wyróżniony przez White'a sposób wyjaśniania to implikacje ideologiczne, także występujące w czterech opcjach.

Ideologia konserwatywna oferuje wyjaśnienia zakładające, że historia ewoluuje, a zmiany następują powoli, zgodnie z naturalnym rytmem.

W ramach ideologii anarchistycznej proponuje się interpretacje, zgodnie z którymi dotychczasowa historia to dzieje korupcji, w związku z czym postuluje się rozpoczęcie zupełnie nowego rozdziału historii.

Charakterystyczne dla ideologii radykalnej są wyjaśnienia zakładające, że na historię należy wpływać przez środki rewolucyjne.

Ideologię liberalną cechują interpretacje, zgodnie z którymi postęp w historii jest wynikiem zmian w prawie i w sposobie rządzenia.

Jak wyżej wspomniano, tabela prezentuje prototypowy system odpowiedniości między wyróżnionymi przez White'a formalnymi kategoriami opisu myślenia historycznego, uwidaczniającego się w dziewiętnastowiecznej historiografii; zdaniem autora, są jednak możliwe także inne kombinacje między wyróżnionymi kategoriami.

Oprócz współistnienia owych prefiguracji w synchronii (czyli w XIX wieku, który był przedmiotem badań), White zaproponował także ich sekwencję diachroniczną, jakoby typową dla myślenia zachodniego. Koncepcja ta była obecna już u Vico; dla White'a, sekwencja dominujących tropów myślenia w zależności od okresu przedstawia się następująco:

metafora > metonimia > synekdocha > ironia

White zestawia swoją spekulatywną sekwencję dominujących tropów myślenia z modelem Foucaulta. W ujęciu Foucaulta, każdy z wyróżnionych przez niego umownie trzech okresów historycznych charakteryzuje się leżącą u jego podłoża epistemologią. White (1978:230-260), który rozszerzył ten model o okres postmodernistyczny, w którym pisał sam Foucault, proponuje następujący system odpowiedniości pomiędzy epistemologią, kształtowaną przez dominujący trop, a epokami historycznymi wyróżnionymi przez Foucaulta:

| Trop retoryczny | Epoki historyczne wg. Foucaulta |
|------------------------|---|
| Metafora | Okres Renesansu (XVI w.) |
| Metonimia | Okres klasyczny (XVII-XVIII w.) |
| Synekdocha | Okres nowoczesny (koniec XVIII w. – początki XX w.) |
| Ironia | Okres postmodernistyczny |

4. Meta II z perspektywy Meta III

Koncepcje Vico, White'a, Frye'a, Foucaulta czy innych, zaliczane do poziomu Meta II, były obiektem licznych komentarzy intertekstualnych

zarówno we współ-tekstach, jak i w meta-tekstach z poziomu III (spośród ostatnio wydanych, zob. np. Domańska *pod red.* 2006). Teksty, zaliczane umownie do poziomu Meta III, pisane są zarówno przez historyków, jak i przez teoretyków filozofii nauki, retoryki, lingwistyki, narratologii i dyskursu akademickiego.

W poniższych uwagach omawia się dwa aspekty metahistorii (zwłaszcza w ujęciu wyżej omówionego White'a): metahistoria jako teoria tekstu a kwestie referencjalności (4.1) oraz metahistoria jako szczególny sposób wykorzystania pojęć retorycznych (4.2).

4.1 Metahistoria: między universum faktów a universum tekstu

Modele metahistorii wpisują się w spór między dwiema ścierającymi koncepcjami poznania. Pierwsza zakłada kierunek *od faktów do idei*, co oznacza założenie o możliwości poznania, które nie jest zapośredniczone przez uprzednie idee (także te jakoby wbudowane w język). Druga, przeciwnie, zakłada kierunek poznania *od idei do faktów*, ściślej rzecz biorąc - *od ukrytych idei poprzez fakty do eksplicytnych idei* autora. Zgodnie z tą koncepcją, nie ma poznania czystego, które nie byłoby już zapośredniczone przez wcześniejsze oczekiwania, doświadczenia, wzorce językowe czy retoryczne.

Na obszarze historii koncepcje te można wyrazić w ogromnym uproszczeniu jako dwie opcje poznawcze:

- 1) „tradycyjna”: fakty > naukowe procedury ich ustalania > inwencja retoryczna (idee: ustalanie uargumentowanej interpretacji faktów) > dyspozycja (układ dzieła) > elokucja (wyrażenie w języku).
- 2) „metahistoryczna”: [chaotyczne, nieomal bezsensowne fakty] > ukryte idee, czyli prefiguracje poprzez tropy retoryczne, warunkujące sposób utekstowania > narracja autora nadająca sens faktom dzięki wykorzystaniu środków poetyckich i retorycznych > idee autorskie (eksplicytne tezy, argumenty).

W metahistorii, fakty są niejako współtworzone z tekstem. Modele metahistoryczne różnią się tym, co postrzegają jako uprzednie idee, jak głęboki stopień ich uwewnętrznienia zakładają i jaki związek widzą między tymi uprzednimi uwarunkowaniami poznania a możliwością wypowiedzenia prawdy.

Problem prawdy ma jednak bowiem znaczenie dla historiografii. Historiografia w założeniu nie jest fikcją literacką z wykreowanym przez autora universum odniesień, lecz zaświadczeniem o „tym, co się naprawdę wydarzyło”, co zatem podlega kryterium prawdy. W historiografii przejawiają się różne sposoby widzenia tej prawdy materialnej (jak świadczą o tym choćby liczne przykłady sporów o wydarzenia z II wojny światowej): przedstawiciele różnych nacji (uczestnicy wydarzeń i historycy) filtrują bowiem „to, co się wydarzyło” przez pryzmat zarówno własnych narodowości, interesów, wyrządzenia i ponoszenia krzywd przez grupę, z którą się identyfikują, jak również pewnych mechanizmów psychologicznych usprawiedliwiania czy atrybucji winy (zob. Tavis i Aronson 2008).

Niemniej jednak potrzeba prawdy jest żywo odczuwana zarówno przez niespecjalistów, dla których historia to część ich tożsamości, jak i przez profesjonalnych historyków, dla których chodzi także o etykę i rzetelność badawczą. W obu przypadkach różne sposoby przeinaczania niewygodnych faktów są traktowane jako nieetyczne i manipulacyjne, a retoryka i poetyka nie są bynajmniej oceniane na poziomie wyłącznie literackim, lecz jako czynniki zdolne dać moc prawdzie lub ją zagłuszyć.

Efektowny przykład tej zależności między retoryką a etyką daje poniżej przytoczony w bardzo skrótowej formie artykuł publicystyczny. Aby skupić się na istocie problemu i pominąć kwestię zaangażowania politycznego publicysty, w tekście odniesienia do konkretnego polityka zostały zastąpione za pomocą X:

„Kiedy X polecił znaleźć gotowiec, który mógłby posłużyć do napisania listu z okazji 65. rocznicy rzezi wołyńskiej, jego doradcy stanęli przed nie lada wyzwaniem.

Wiedzieli, że musi to być retoryczne arcydzieło: dokument historyczny abstrahujący od historii. Tylko taka konstrukcja tekstu ocali dobre relacje z Ukrainą, które leżą w interesie Polski [...]. [...]

Był to zapis przemówienia Platona z 360r. przed Chrystusem: „Serdecznie pozdrawiam zgromadzonych na uroczystości ku czci ofiar tragedii Atlantydy. Nie sposób wymienić wszystkich wezwanych na dzisiejszy apel. Są zbyt liczni, a wielu wciąż pozostaje bezimiennych. Na agorze atlantydzkiej w stolicy Hellady, Atenach, upamiętniają ich obeliski w kształcie świec, na których wypisano nazwy dziesięciu prowincji. [...]”.

Nazajutrz pracownicy kancelarii przystąpili do przerabiania tekstu. „Atlantyde” zamieniono na „Wołyń”, „agorę” na „skwer”, „Helladę” na „Polskę”, „Ateny” na „Warszawę”, a „dziesięć prowincji” na „ziemię dubieńską, krzemieniecką” itd. [...]. Tylko nieliczni świadkowie rzezi wołyńskiej i członkowie ich rodzin poczuli się nieswojo. Nie potrafili pogodzić się z sugestią, że są Atlantydami. Z listu X-a wynikało przecież niezbitcie, że ich ukochany Wołyń został unicestwiony przez bliżej nieokreśloną siłę. Może zniszczyły go trzęsienia ziemi, a może zatopiły wody morskie. [...].

Najstarsi Kresowiaci pamiętali, a młodszy znali z przekazów inną historię. [...] Takie są fakty. Platon mógł mówić o Atlantydzie w sposób abstrakcyjny, bo zajmował się filozofią, a jedynym źródłem informacji była dla niego mitologia. X ma do dyspozycji prace historyków i świadectwa ludzi. Wołyń nie jest tajemniczym łądem, lecz przedmiotem żywej pamięci. Jeśli coś go może zatopić, to wodolejstwo polityków. [...].

(Wojciech Wencel, „Wołyń na Atlantydzie”, *Wprost*, 27.07.2008, str. 103)

Tekst ten nie zalicza się wprawdzie do naukowej historiografii, lecz trafnie ilustruje fakt, że użycie środków retorycznych i językowych nie jest bynajmniej traktowane jako atrybut wolnej woli autora, nadającego faktom dowolny kształt językowy i interpretację, lecz podlega ocenom etycznym w zależności od stopnia postrzeganej wierności wobec „tego, co się wydarzyło”.

Z drugiej strony, niezaprzeczalne jest, że samo pojęcie *historiografii* wskazuje na tekstowy sposób zapisywania historii. Narratologia, retoryka, analiza dyskursu wykazują, że

tekst nie sprowadza się tylko do poziomu *reprezentacji* faktów, podległej kryterium prawdy, lecz stanowi wypadkową referencjalności oraz strategii *prezentacyjnych*, z jednej strony wymuszanych, z drugiej - umożliwianych przez *tekst*. Tekst nadaje swoiste poziomy organizacji informacji (selekcja treści, spójność, linearność), które wpływają na ostateczny efekt. Sam fakt, że autor musi dokonać wyborów na poziomie *inventio* sprawia, że tekst jest przede wszystkim *prezentacją* (rzetelną lub jednostronną, wybiórczą, manipulacyjną itd.), a nie kopią, czyli wierną *re-prezentacją* faktów. Ta właśnie idea przyświecała twórcom modeli metahistorii.

Konsekwencją upowszechnienia się badań typu Meta II nad językiem, tekstami i/lub retoryką danej dyscypliny było wyodrębnienie się postmodernistycznego nurtu badań, określanego mianem *rhetorical turn* lub *linguistic turn* (zob. Rorty *pod red.* 1970; analizy tego podejścia w dziedzinie historiografii, zob. Clark 2004). W swej najbardziej radykalnej formie, ów „przewrót retoryczny/językowy” oznacza uznanie, że właściwym obiektem badań danej dyscypliny nie są już zagadnienia przedmiotowe (czyli np. wydarzenia historyczne), lecz wyłącznie językowe i retoryczne sposoby ujmowania tych wydarzeń, traktowane jako zasadniczo równoprawne wybory poetycko-retoryczne, niepodlegające ocenie etycznej i epistemicznej w kategoriach prawdy i fałszu (jako kłamstwo, manipulacja, zmyślenie itp.). Jeśli przyjmie się ten punkt widzenia w jego czystej formie, to, zgodnie z zacytowaną ideą, otrzymuje się faktycznie „retoryczne arcydzieła: teksty historyczne abstrahujące od historii”, stworzone jedynie z użyciem kategorii poetyki, retoryki i narratologii.

Koncepcja przewrotu retorycznego czy językowego jest kontestowana przez tych badaczy, dla których poziom referencjalny (odniesienie do empirii) jest niezbędnym atrybutem badań naukowych, bez którego poszczególne dyscypliny wiedzy stają się fikcją literacką.

Podejście bardziej wyważone nie tworzy wyraźnej opozycji między universum faktów a universum tekstu: uznaje się, że nie można zredukować wiedzy *tylko* do sposobów użycia języka w tekście, lecz jednocześnie przyjmuje się, że *także* język i tekst mają istotne znaczenie w konstruowaniu i przekazywaniu wiedzy o przeszłości.

4.2 Metahistoria a retoryczna inwencja i elokucja

Jakkolwiek prace, należące do poziomu Meta II, dotyczą sposobów utekstowienia historii, autorzy-historycy często nie dokonują uściśleń, istotnych w naukach o języku, i posługują się dość intuicyjnie pojęciami takimi jak ‘język’, ‘retoryka’ czy ‘tekst’. Ogólnie rozumiany postulat metahistorii zakłada, że język, tekst i/lub retoryka wpływają na myślenie i jego wyrażanie w mowie i piśmie. W tym sensie modele metahistorii wpisują się w problematykę, formułowaną już w ramach teorii relatywizmu czy wręcz determinizmu językowego. Ujmując to obrazowo: czy *autor pisze językiem* czy też, paradoksalnie, *język pisze autorem*? Innymi słowy, kto ma władzę: autor nad językiem czy też język nad autorem?

Z punktu widzenia antycznej retoryki, chodzi o problematykę dotyczącą w głównej mierze inwencji i elokucji. Tradycyjna koncepcja retoryki posługuje się koncepcją autonomicznego autora, świadomego swoich myśli, w sposób celowy i systematyczny poszukującego argumentów. Inwencja retoryczna dotyczy świadomego stawiania tezy i kształtowania argumentacji, a elokucja (w tym figury retoryczne) to autonomiczne wybory autorskie, widoczne na „powierzchni” tekstu, które można podkreślić i odpowiednio poklasyfikować. W klasycznym ujęciu retorycznym, to autor pisze językiem, a nie „język autorem”.

Metahistoria proponuje odmienną wizję, wpisującą się w nurt wcześniej już formułowanych koncepcji, na przykład w dziewiętnastowiecznym idealizmie niemieckim (np. *Weltanschauung*, czyli światopogląd w sensie Humboldta) czy też w amerykańskiej lingwistyce antropologicznej (kryptotypy, hipoteza Sapira i Whorfa; zob. np. Duranti 2000:56-67), czy w retoryce kontrastywnej (np. wczesne koncepcje Kaplana 1966). Koncepcja dominujących tropów i prefiguracji myślenia zakłada, że autor – nieświadomie? - ulega wpływowi języka / tekstu / retoryki na to, co myśli¹. Odmiennie od koncepcji retorycznej,

¹ White (1973:x) stwierdza to wyraźnie: „Unlike other analysts of historical thinking, I do not consider the ‘metahistorical’ understructure of the historical work to consist of the theoretical

w modelach metahistorii to język (a właściwie retoryka) „pisze badaczem” w tym sensie, że inwencja (sposób ujęcia tematu i kształtowania argumentacji) jest występującą na poziomie głębokim prefiguracją, która określa sposób ujmowania zdarzeń przez autora jeszcze przed jakąkolwiek jego autonomiczną decyzją w zakresie inwencji w tradycyjnym, retorycznym sensie terminu. Żaden historyk nie decyduje świadomie, że jego sposób pisania będzie prefigurowany np. przez metonimię. W przeciwieństwie do inwencji retorycznej, ta inwencja-prefiguracja wydaje się ukryta, lecz narzuca dalsze wybory i w tym sensie dominuje nad autorem.

Kolejna różnica dotyczy określenia sposobów myślenia, ujętych w teorii inwencji. W retoryce nie ma narzuconych z góry ograniczeń dotyczących typologii czy ilości sposobów myślenia: środki inwencji (toposy, schematy argumentacji) mają za zadanie możliwie efektywnie naprowadzić na perswazyjnie nośne sposoby mówienia, lecz ich tradycyjne repertorium nie wyklucza nowych czy też alternatywnych sposobów ujęcia tematu.

W omawianych modelach metahistorii uderzające jest natomiast dążenie do redukcji różnorodności ujęcia historii do kilku opcji. Poszukiwanie ukrytego porządku prowadzi do uproszczonych modeli – u White’a czy Foucaulta czteroelementowych, rozbudowanych u White’a poprzez system odpowiedniości między wyróżnionymi kategoriami. Modele te są eleganckie i atrakcyjne – ale czy adekwatne? W swoich rozważaniach na temat niewspółmierności (*incommensurability*) Davidson (1984) wyróżnił dwie funkcje, jakie mogą spełniać schematy konceptualne: albo *organizują* materiał (systematyzują, dzielą, grupują, itp.), albo *pasują* do czegoś już istniejącego (konfrontują z czymś, opisują, umożliwiają przewidywalność). W obu przypadkach musi istnieć pewne minimum adekwatności między schematem konceptualnym a materiałem, do którego się on odnosi, przy czym zdaniem

concepts *explicitly* used by the historian to give to his narratives the aspect of ‘explanation’” (podkreślenie MZ).

Davidsona jakakolwiek informacja „pasuje” tylko wówczas, gdy na zasadzie *uprzedniego* przekonania jest traktowana jako informacja. Nie wnikając w subtelne wywody Davidsona, dla celów niniejszego artykułu wydaje się uzasadnione stwierdzenie, że proponowane modele metahistorii raczej *organizują* materiał (oferując typologię pisania historyków), konstruując relacje podobieństwa i różnicy na niezwykle wysokim poziomie ogólności. Jedynie wysoki poziom abstrakcji pozwala bowiem na ujęcie najróżniejszych tekstów z dziedziny historii jako prefigurowanych przez jeden z czterech tropów retorycznych – a jednocześnie uniemożliwia dokonanie falsyfikacji.

Ów bardzo wysoki poziom abstrakcji, mający w założeniu umożliwić dostrzeżenie tendencji w pisaniu (o) historii, czasem bywa wewnętrznie niespójny. Autorzy metahistorii (zwłaszcza White i Foucault) proponują dwie alternatywne koncepcje: z jednej strony bowiem owe cztery podstawowe tropy są stosowane na w ujęciu synchronicznym (dla White’a na przykład współistniały w historiografii XIX wieku), z drugiej zaś strony, są stosowane w ujęciu diachronicznym: kolejne epoki miałyby być zdominowane przez tylko jeden z tropów. Jak zatem współistnienie czterech prefigurujących tropów (np. w XIX wieku) ma się do dominacji jednego z tropów w poszczególnych okresach historycznych?

Odmienne ujęcie inwencji nie pozostaje bez wpływu na relacje między inwencją a elokucją. W ujęciu retorycznym, właściwym dla inwencji działaniem jest wykorzystanie toposów, które zwiększają potencjał argumentacyjny w konkretnej sprawie. Figury retoryczne natomiast są zaliczane do elokucji, czyli trzeciego (po inwencji i dyspozycji) etapu tworzenia tekstu, gdzie pełnią funkcję atrakcyjnego i perswazyjnego ujęcia myśli.

W modelach metahistorii natomiast, figury retoryczne są stosowane na poziomie zarówno ukrytej, kolektywnej inwencji historyków, jak i elokucji. Wymienione wyżej cztery tropy predeterminują argumentację, czyli funkcjonują na poziomie inwencji. Dla White’a, owe cztery główne tropy funkcjonują jako

część struktury *głębokiej*, która leży u podłoża różnych stylów historiograficznych. Oznacza to, że np. w tekście, konstytuowanym na poziomie głębokim przez metaforę, na poziomie realizacji powierzchniowej, czyli w elokucji (jako końcowego etapu po inwencji i dyspozycji), nie musi występować więcej metafor niż np. w tekście, który na poziomie głębokim prefiguruje np. ironia. Potraktowanie figur retorycznych jako przejawu kolektywnej, nieświadomej inwencji oznacza (podobnie jak w kognitywnej teorii metafor Lakoffa i Johnsona 1998), że pewnym figurom retorycznym przypisuje się zdolność kształtowania myśli na poziomie głębokim, a nie tylko atrakcyjnego i nośnego perswazyjnie ubierania w słowa już sformułowanych idei.

5. Wnioski

Teksty historyczne interesują specjalistów w dziedzinie retoryki, narratologii i teorii dyskursu, lecz i sami historycy analizują język własnej dyscypliny, szukając w tekstach indywidualnych autorów tendencji i wzorców typowych dla swojej grupy zawodowej. Modele metahistorii zakładają, że pewne figury retoryczne w sposób nieunikniony prefigurują ujęcie danych, stając się niezbywalną częścią rozumowania w tej dyscyplinie wiedzy. Jednak istniejące koncepcje metahistorii nie są postrzegane jako na tyle trafne, by na przykład móc służyć kształceniu studentów historii w zakresie pisania tekstów we własnej dyscyplinie.

Koncepcje dotyczące sposobów pisania i rozumowania w historii pozostają wciąż na etapie zbierania danych i formułowania interpretacji. Być może w przyszłości przyczynią się one do stworzenia zintegrowanej teorii historiografii, łączącej poziom faktów historycznych i ich tekstualizacji. W teorii takiej zostanie zapewne wykorzystana tradycja analizy tekstów, wypracowana przez retorykę. Historiografia jest bowiem zbyt fascynująca, by zostawiać ją wyłącznie historykom.

Bibliografia

- Beacco, Jean-Claude (1988) *La rhétorique de l'historien. Une analyse linguistique de discours*. Bern - Frankfurt am Main – New York – Paris, Peter Lang.
- Burke, Kenneth ([1945] 1969) *A Grammar of Motives*. University of California Press.
- Clark, Elizabeth A. (2004) *History, theory, text. Historians and the linguistic turn*. Cambridge-Massachusetts/London-England, Harvard University Press.
- Davidson, Daniel (1984) *Inquiries Into Truth and Interpretation*, Oxford: Clarendon Press
- Domańska, Ewa [pod red.] (2006) *Pamięć, etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych*. Poznań, Wydawnictwo Poznańskie.
- Duranti, Alessandro (2000) *Antropologia del linguaggio*. Roma, Meltemi.
- Foucault, Michel (1969) *L'archéologie du savoir*. Paris, Gallimard.
- Kaplan, Robert B. (1966) "Cultural thought patterns in intercultural education". *Language Learning* 16, 1-20.
- Lakoff, George i Johnson, Mark ([1980] 1988) *Metafory w naszym życiu*. Warszawa, PiW.
- Lucy, John A. [pod red.] (1993) *Reflexive Language: Reported Speech and Metapragmatics*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Ostaszewska, Danuta i Cudak, Romuald [pod red.] (2008) *Polska genologia lingwistyczna*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rorty, Richard [pod red.] (1970) *The linguistic turn: recent essays in philosophical method*. Chicago – London, The University of Chicago Press.
- Tavris, Carol i Aronson, Elliot (2008) *Błądzą wszyscy (ale nie ja)*. Sopot – Warszawa, Smak Słowa.
- Vico, Giambattista ([1744] 1988) *La Scienza Nuova*. Milano, Rizzoli.
- White, Hayden V. (1973) *Metahistory. The historical imagination in nineteenth century Europe*. Baltimore – London, The Johns Hopkins University Press.
- White, Hayden V. (1978) *Tropics of Discourse: Essays in Cultural Criticism*. Baltimore – London, The Johns Hopkins University Press.
- Załęska, Maria [w druku] „Communicating criticisms through written university genres”. W: *University Discourses: Forms, Practices, Transformations*.

Leszek Drong

**Szeherazada w archiwum dziejów.
O metafikcji historiograficznej Salmana Rushdiego
z perspektywy retoryki dionizyjskiej**

**Scheherazade in the Archives of the Past:
On Salman Rushdie's Historiographic Metafictions
from the Perspective of Dyonisian Rhetoric**

Taking Salman Rushdie's writings as its point of departure, this essay focuses on the interconnections and interactions between fiction, history and rhetoric. Rushdie's novels constitute an illustration of historiographic metafiction, which highlights the key aspects of the status of historical representation, the role of rhetoric in producing a vision of the past as well as the condition of historiography as a science. By analysing Hayden White's, Franklin Ankersmit's, Friedrich Nietzsche's and Michel Foucault's views, we are led to the conclusion that the traditional approaches to history require a substantial revision. That is related to the epistemological elevation of the so called truth-effect, which literary fictions are capable of producing. Technically, what produces this effect is Dyonisian rhetoric, which programmatically renounces any pretence to scientificity, objectivism, and even realism. Rhetoric of that kind relies on the strategies characteristic of fiction, including – as is the case with Rushdie's writings – magic realism, which is responsible for creating a far more compelling vision of history than those offered by factual, carefully documented chronicles of the past.

Najnowszą powieść Salmana Rushdiego, *Czarodziejka z Florencji* (ang. *The Enchantress of Florence*), warto zacząć czytać od końca. Znajdziemy tam, na ostatnich stronach, obszerną bibliografię, która, jeśli wierzyć deklaracji samego autora, i tak nie oddaje całego bogactwa źródeł historycznych, z jakich korzystał, tworząc swoje dzieło. Wśród ponad pięćdziesięciu pozycji – zarówno drukowanych, jak i internetowych – dominują naukowe i popularnonaukowe

opracowania historyczne poświęcone czasom i realiom, o których traktuje fabuła powieści. Na początku lat osiemdziesiątych dwudziestego wieku, kiedy to ukazała się książka Umberto Eco *Imię róży* (wł. *Il nome della rosa* – rok wydania: 1981), powieść współczesna podjęła niezwykle ciekawy dialog z historią, dlatego nikogo nie dziwi już, że słynny hinduski pisarz, znany zresztą nie tylko ze względu na czysto artystyczne walory swoich książek, korzysta z wiedzy i ustaleń badaczy przeszłości.

Powieść Rushdiego czerpie równocześnie – co zrozumiałe i oczywiste – wiele inspiracji ze świata fikcji. Konstrukcja fabularna w jednoznaczny sposób odwołuje się do *Baśni z tysiąca i jednej nocy*; główny bohater podobnie jak Szeherazada musi wykazać się umiejętnością barwnego i przekonującego opowiadania historii, by uratować życie przed gniewem potężnego, orientalnego władcy. Mogor dell'Amore – bo takie przyjmuje on miano – odmalowuje przed oczami (a właściwie uszami) cesarskiego dworu fresk historyczny, na którego tle ukazują się dzieje poszczególnych postaci. Ich rola w rozgrywkach toczonych przez moźnych tego świata jest znikoma; funkcjonują najczęściej na marginesie zdarzeń istotnych z historycznego punktu widzenia. A jednak opowieść Mogora splata ich życie nierozzerwalnymi więzami z ważnymi okolicznościami mającymi wpływ na ostateczny wynik konfliktów i kierunek przeobrażeń. Dla czytelników Rushdiego staje się oczywiste, że pod cienką, zewnętrzną warstwą dziejów spisanych w kronikach i ustalonych ponad wszelką wątpliwość przez badaczy przeszłości, drzemią pokłady prawdziwej, żywej historii, w fascynujący sposób łączącej jednostkowy wymiar ludzki z losami całych państw i narodów.

W dyskursie krytycznoliterackim ostatnich dekad podobne zabiegi doczekały się wnikliwej analizy, a same powieści zaczęły przybierać rozmaite formy i wypracowywać nowe warianty. Metafikcja historiograficzna to zjawisko nierozzerwalnie związane z tzw. poetyką postmodernistyczną, która zdaniem Lindy Hutcheon, autorki obu tych pojęć, skłania do namysłu zarówno nad

metodami opisu historycznego, jak i technikami literackimi tworzącymi świat przedstawiony. Bez wątpienia w literaturze pisanej na kanwie przeszłych zdarzeń najbardziej intryguje i zastanawia związek fikcji z historią, wyobraźni z faktami. Hutcheon interpretuje ów związek przez pryzmat takich pojęć jak parodia i intertekstualność, aczkolwiek kanadyjska badaczka przyznaje, że nie wszystkie jego aspekty zamykają się w figurze prostego paradoksu:

Postmodernistyczne powinowactwo fikcji i historii jest o wiele bardziej złożonym związkiem interakcji i wzajemnej implikacji. Historiograficzna metapowieść dąży do umiejscowienia się w dyskursie historycznym bez rezygnacji ze swej autonomii jako fikcji. Jest to rodzaj poważnie ironicznej parodii, która osiąga oba cele: interteksty historii i fikcji przybierają równorzędny (aczkolwiek nie równy) status w parodystycznym przeformowaniu tekstualnej przeszłości zarówno „świata”, jak literatury. (Hutcheon 1998:379-380)

Przy tej okazji ujawnia się kolejny prawdziwie postmodernistyczny paradoks: „Parodiować to nie unicestwiać przeszłość; parodiować to w istocie tyleż czcić przeszłość, co kwestionować ją” (Hutcheon 1998:383). Hutcheon uznaje zatem powieść historiograficzną za kwintesencję współczesnych tendencji literackich, zaliczając w poczet jej przedstawicieli takich pisarzy jak wspomniani wcześniej Eco i Rushdie, a także Edgar Lawrence Doctorow, John Barth, John Fowles, czy Joseph Heller. Ich twórczość skłania nie tylko do zadumy nad przeszłością, ale także nad dostępem do niej i statusem tekstu powieściowego – stąd często dodawany przedrostek „meta”, mający zwrócić uwagę na autorefleksyjny charakter takiego pisarstwa.

Ten właśnie rys powieści historiograficznej jest szczególnie istotny ze względu na wzajemną interakcję faktu i fikcji oraz ich współkonstyтуowanie się

w dyskursie literackim. Literatura odwołująca się do przeszłości to wszak jedno z najstarszych i najmniej już dzisiaj zaskakujących zjawisk kulturowych naszego kręgu cywilizacyjnego. We współczesnej powieści historiograficznej nie chodzi jednak o proste zakotwiczenie fabuły w historii. Sednem postmodernistycznej gry z przeszłością jest morfem „grafia” (z greckiego *graphein* – pisać) dodany do historii w określeniu „metapowieść historiograficzna”. To on każe nam dostrzec tekstualny charakter przeszłości, jej językowo zapośredniczoną obecność. W niektórych przypadkach – mam tu na myśli takie powieści jak chociażby *Papuga Flauberta* pióra Juliana Barnesesa, czy *Ostatni testament Oscara Wilde’a* autorstwa Petera Ackroyda – z żywiołu pisma wyłania się, jak Afrodyta z morskiej piany, na pozór dobrze nam znana ludzka postać. Historia staje przed oczami czytelnika w jej wymiarze jednostkowym, indywidualnym i często bardzo idiosynkratycznym. U Rushdiego mamy jednak do czynienia z nieco innym zabiegiem literackim. Na kartach jego książek cała niemal historia jawi się jako (wy)twór idiosynkratycznej wyobraźni pisarza-kronikarza.

Od wielu innych przedstawicieli nurtu powieści historiograficznej Rushdiego odróżnia specyficzne wykorzystanie realizmu magicznego, obecnego w większości jego utworów. O ile typowa metapowieść historiograficzna odwołuje się do powszechnie znanej wersji przeszłości, by na jej tle ukazać wydarzenia i postaci możliwe (zgodnie z arystotelesowską regułą prawdopodobieństwa), aczkolwiek stanowiące przede wszystkim projekcję wyobraźni autora narzuconą na z góry dany szkielet fabularny¹, to powieści hiduskiego pisarza wykraczają poza ten schemat, wprowadzając dodatkową komplikację. Realizm magiczny, na który składają się wplecione w wiarygodne

¹ Do jednego z protoplastów literatury historiograficznej (choć oczywiście nie powieści) można by zaliczyć Williama Shakespeare’a, który pełnymi garściami czerpał inspirację z Plutarcha, do tego stopnia, że olbrzymia większość fabuł w dramatach Barda ze Stratfordu stanowi zapożyczenie, swoistą wariację na temat przeszłości. Por. T.J.B. Spencer, red., *Shakespeare’s Plutarch (including the Lives of Julius Caesar and Marcus Brutus)*, Penguin Books, Baltimore MD. 1964.

realia powieściowe elementy irracjonalne, przeczące prawom fizyki, nadprzyrodzone, baśniowe, czy też po prostu nierzeczywiste, to kolejny paradoks charakteryzujący literaturę ostatnich kilkudziesięciu lat. U Rushdiego stanowi on uzupełnienie i amplifikację metafikcyjnych odniesień do historii.

I tak, już w pierwszej powieści Rushdiego, *Dzieci północy*, główny bohater, personifikacja losów całego, młodego narodu indyjskiego, który odzyskał niepodległość 1 stycznia 1947r, rodzi się tuż po północy, witając świat wraz z tłumami wiwatującymi na cześć własnego, tyle co narodzonego państwa. Ponadto Saleem Sinai posiada nadprzyrodzone zdolności jasnowidzenia i telepatycznego komunikowania się z pozostałymi „dziećmi północy”. Historia widziana jego oczami nie przypomina zapisków bezstronnego kronikarza, jednak jest równie wiarygodna i przejmująca, co zobiektywizowany obraz dziejów dostępny w archiwach przeszłości. Jej moc oddziaływania na czytelnika zasadza się nie na rzetelnym warsztacie naukowca badającego, co się naprawdę wydarzyło, ale na sugestywnej retoryce graniczącej z magią literacką.

Retorykę taką chciałbym w dalszej części swojego wywodu określić za pomocą terminologii wprowadzonej do badań historycznych, a przede wszystkim do filologii klasycznej, przez Fryderyka Nietzschego. Dionizyjski rys zabiegów pisarskich, z jakimi mamy do czynienia między innymi w powieściach Rushdiego, sprowadza się do użycia języka rozsadzającego ramy logiki i reguły racjonalnego myślenia. Tropy i figury retoryki dionizyjskiej wyraźnie odcinają się od rzetelności epistemologicznej, folgując potrzebie zanurzenia się w żywioł fantazji, swobody twórczej, karnawału (w Bachtinowskim rozumieniu tego słowa), a często nawet groteski. Retorykę naukową, którą starają się posługiwać badacze historii, można by zatem – *per analogiam* – zdefiniować jako apollińską: uporządkowaną, harmonijną, zgodną za kanonami realizmu, spójną, racjonalną, a więc typowo scjentyistyczną.

Z retoryką dionizyjską mamy do czynienia w większości powieści Rushdiego. Jej obecność uwidacznia się w sposobie opisu świata

przedstawionego, a także zaludniających go postaci. W najbardziej znanych *Szatańskich wersetach* magia bezkonfliktowo współlistnieje z mitem, religią, polityką, historią oraz niezwykłą, barwną, wciągającą opowieścią (a więc także historią...). W kilka lat temu wydanym *Śalimarze klaunie* współczesna historia Kaszmiru to kanwa baśni o raj u utraconym i dwojgu kochankach, dla których czary i potęga miłości posiadają moc unicestwiania, albo przynajmniej spychania na plan dalszy świata rzeczywistego. I wreszcie najnowsza *Czarodziejka z Florencji* przynosi bodaj najśmielsze połączenie historii z fikcją, jak zwykle przyprawione szczyptą magii i egzotyki. Powieść ta stanowi bodaj najlepszy dowód na to, że o przeszłości można pisać nie tylko w ramach konwencji realistyczno-dokumentalistycznej.

W tym miejscu warto uświadomić sobie, że współczesne eksperymenty literackie związane z historią to – na nieco ogólniejszej płaszczyźnie – także odzwierciedlenie niedawnych procesów kulturowych oraz intelektualnych mających wpływ na nasze postrzeganie przeszłości. Jednym ze zwiastunów „przewartościowania wszystkich wartości” w badaniach historycznych była książka amerykańskiego badacza Haydena White’a pt. *Metahistory* wydana w 1973r. Wraz z opublikowaną pięć lat później *Tropics of Discourse* stała się manifestem nowej filozofii historii, uznającej tekstualny charakter całej nauki za najistotniejszy aspekt w badaniach nad przeszłością.¹ Dla White’a kluczową kategorią w opisie dziejów stały się środki literackie oraz tropy stylistyczne wykorzystywane w niemal każdej odmianie dyskursu – metafory, metonimie, synekdochy, a także ironia. Ich dostrzeżenie pozwoliło mu uzmysłwić sobie nieuniknione osadzenie historii w retoryce.

W podobnym kierunku podążają koncepcje Franklina Ankersmita, holenderskiego historiozofa, twórczego kontynuatora myśli Haydena White’a.

¹ Obszerne fragmenty tych dwóch książek w polskim tłumaczeniu można znaleźć w zbiorze pod redakcją Ewy Domańskiej i Marka Wilczyńskiego – Hayden White, *Poetyka pisarstwa historycznego*, Kraków, Universitas 2000.

W wydanej w 1983r *Narrative Logic: A Semantic Analysis of the Historian's Language* Ankersmit nie ukrywa, że dla niego również punktem wyjścia do namysłu nad dziejami jest materia językowa, z której utkany jest każdy opis przeszłości. Szczególną uwagę poświęca formie wypowiedzi, podkreślając rolę takich zabiegów jak narratywizacja dyskretnych (w rozumieniu fizycznym – nieciągłych, przerywanych, jednostkowych) wydarzeń i faktów, narzucanie związków przyczynowo-skutkowych na wyodrębnione zdarzenia, czy też ich hierarchizacja pod kątem znaczenia dla dalszego biegu wypadków. Ankersmit jednoznacznie opowiada się za przeciwstawieniem historiografii nauce, odsuwając na plan dalszy treść przeszłości:

Jeżeli chcemy zagwarantować znaczący postęp w debacie historycznej, to nie pozostaje nam nic innego jak tylko skoncentrowanie się na stylu, który wkomponowany jest w każdą wizję historyczną czy sposób oglądu przeszłości. Bowiem to właśnie styl, a nie treść jest tematem tych debat. Na poziomie postępu historiograficznego, będącego rezultatem dyskusji historycznych, treść jest pochodną stylu. (Ankersmit 1998:157)

Prowadzi go to do następującej konkluzji: „istnieje powód, by przypuszczać, że nasz stosunek do przeszłości i nasze spojrzenie na nią będzie miało w przyszłości charakter raczej metaforyczny niż literalny.” (Ankersmit 1998:171). Literalny, czyli dosłowny, skupiający uwagę na faktach samych w sobie. Alternatywę widzi zatem Ankersmit w odsłonięciu i analizie języka badań historycznych, w namyśle nad literackim – a nie literalnym – komponentem procesu historiograficznego, w tym, co dotychczas uchodziło za narzędzie, a nie przedmiot badań historyka.

Ankersmit używa w tym kontekście pojęcia gry – historia przestaje być rekonstrukcją, a staje się „grą z pamięcią” (Ankersmit 1998:170). Pamięć z roli

medium, repozytorium wspomnień i archiwum wydarzeń, przeobraża się w *locus* posiadające własną istotę pokrewną wyobraźni, albowiem odpowiedzialną za tworzenie figur rzeczywistości, a nie tylko przechowywanie wiernych obrazów rzeczy i zdarzeń. Za sprawą koncepcji Ankersmita historia jest zdana na łaskę fantazji i retoryki.

Skoro mowa o retoryce, warto przypomnieć figurę, przy pomocy której Fryderyk Nietzsche ponad sto lat temu określił zmysł historyczny ówczesnej epoki. Porównał go mianowicie do hipertrofii cnoty (Nietzsche 1874-1875:Księga II, Wstęp), dając wyraźnie do zrozumienia, że w przesadnej fascynacji przeszłością, w bezgranicznym zaufaniu, jakim darzymy jej opis(y), jest coś chorobliwego i nienaturalnego. Swoje obowiązki jako filologa klasycznego Nietzsche widział raczej w dbaniu o przyszłość (sic!) i podporządkowaniu jej tego, co wiemy i jak patrzymy na własną historię. To właśnie określił mianem niewczesnego (niem. *unzeitgemäss*) stosunku do czasu.

Przywołuję w tym miejscu postać niemieckiego filozofa także ze względu na niebagatelną rolę, jaką odegrał w kształtowaniu naszego wyobrażenia o nauce, kategoriach obiektywizmu poznawczego, interpretacji, czy podmiotowości badacza. Jeżeli postmoder-nistyczny nurt w filozofii historii, o którym wcześniej była mowa, miałby określić tylko jedną, kluczową postać jako swoje podstawowe źródło inspiracji, z całą pewnością wybór padłby właśnie na Nietzschego. W *Niewczesnych rozważaniach* (niem. *Unzeitgemässe Betrachtungen*) czołowy dziewiętnastowieczny krytyk chrześcijaństwa skupia się na celach i korzyściach, a także zagrożeniach, jakie niesie poznawanie przeszłości. Druga rozprawa z tego tomu to przede wszystkim atak na historię jako naukę, choć, jak podkreśla Michał Paweł Markowski, należałoby raczej powiedzieć, że ostrze krytyki Nietzschego jest wymierzone w historyzm (Markowski 1997: 213 i 220)¹, a nie historię jako taką. Problemem

¹ Tak rozumiane pojęcie historyzmu oznacza zdaniem Nietzschego zgubną obsesję na punkcie odtwarzania przeszłości, która przesłania nam rzeczywistość, nie można zatem identyfikować

współczesnych Nietzsche Europejczyków nie była bowiem przeszłość, ale ich własny do niej stosunek, postawa wobec dziejów, coś, co niemiecki filozof mógłby opisać jako trwale skrzywienie kręgosłupa intelektualnego spowodowane nieustannym odwracaniem głowy, by spoglądać za siebie.

Najkrócej zastrzeżenia Nietzschego wobec nobilitacji historyzmu można przedstawić, konstatując, iż jest on przeciwnikiem obiektywistycznych założeń tej sfery poznania. Nie traktuje historii jako samoistnego przedmiotu badań, stanowiącego odrębną, autonomiczną wartość. Dla dziewiętnastowiecznych pozytywistów historia stała się idolem w sensie, jaki prawie trzysta lat wcześniej nadał temu pojęciu Francis Bacon w swoim dziele *Novum Organum*. Tymczasem Nietzsche chce ją odbóstwić i pokazać, że cel badań historycznych sprowadza się do tego, co leży poza ich obszarem. Celem rekonstrukcji przeszłości jest bowiem terażniejszość, a także przyszłość.

Nie przypadkiem początkowe ustępy drugiej rozprawy *Niewczesnych rozważań* poświęcone są szczegółowej analizie związków historii z bieżącymi kwestiami społeczno-politycznymi. Nietzsche krok po kroku śledzi, w jaki sposób korzystamy z przeszłości, sugerując, że w zależności od potrzeb i doraźnych celów modyfikujemy jej obraz, dokonujemy selekcji faktów, nagłaśniamy odpowiednio wybrane wersje i robimy z nich właściwy użytek. Innymi słowy z opisu Nietzschego wyłania się instrumentalna wizja przeszłości.¹ Zdaniem autora *Wiedzy radosnej* traktowanie wiedzy – i nauki – jako celu samego w sobie (autotelizm) to wynalazek stosunkowo świeżej daty. Starożytni, na przykład, postrzegali wiedzę jako środek służący osiągnięciu cnoty, która była dobrem najwyższym (Nietzsche 2003a:109-110). Do takiej postawy należałoby wrócić (zastępując ewentualnie cnotę innymi wartościami nadrzędnymi), aby zachować należyłą równowagę intelektualną.

go ze współczesnym podejściem do metodologii nauk humanistycznych, w której historyzm jest przeciwieństwem atemporalnego esencjalizmu.

¹ Warto zauważyć, że taka wizja ma wiele wspólnego z koncepcją nauki postulowaną przez pragmatystów amerykańskich, szczególnie Williama Jamesa i Johna Deweya.

Nie oznacza to wcale rezygnacji z zainteresowania przeszłością. Tyle tylko że Nietzsche zachęca nas, byśmy przyjęli wobec historii postawę filozoficzną. W niej upatruje lekarstwa na apodyktyczny esencjalizm, który zniekształca przeszłość i narzuca nam statyczny obraz dziejów: „Przecież wszystko się stawało; **nie ma faktów wiecznych**: jak nie ma prawd absolutnych. – Zatem **filozofowanie historyczne** jest odtąd konieczne, a obok niego cnota skromności” (Nietzsche 2003b:16). W innym miejscu niemiecki filozof dowodzi, że owa skromność nie pozwala prawdziwemu historykowi z góry zakładać istnienia związków przyczynowo-skutkowych pomiędzy poszczególnymi wydarzeniami z przeszłości (Nietzsche 2003a:104-105). Ich wzajemne uwarunkowanie to subiektywna projekcja uczonego zapominającego, ile w rekonstrukcji historii ma do dyspozycji w postaci danych, a ile wnosi jego idiosynkratyczna osobowość, temperament, przesady i przekonania. To samo można by powiedzieć o każdej innej dziedzinie wiedzy, skoro nawet królowa wszystkich nauk, filozofia, ma z założenia charakter osobisty, zakorzeniony w pragnieniach i popędach poszczególnych filozofów (Nietzsche 1886:§6). Dla Nietzschego obraz świata (w tym i przeszłości), jaki tworzą naukowcy, jest funkcją ich osobowości, moralności, potrzeb i oczekiwań.

Na czym zatem miałyby polegać filozoficzna postawa wobec historii, ów zmysł historyczny, który tak wysoko ceni niemiecki myśliciel? W dużym uproszczeniu możemy powiedzieć, że chodzi tu przede wszystkim o związek przeszłości z terażniejszością i pożytki, jakie współczesnym niesie wiedza o dawnych dziejach. Na potrzeby tak rozumianej historii Nietzsche wprowadza pojęcie genealogii; ilustracją nowej metody jest książka *Z genealogii moralności*, która do dzisiaj inspiruje kolejne pokolenia badaczy. Jeden z najwartościowszych i najpełniejszych opisów genealogii znajdziemy w pracy francuskiego filozofa Michela Foucaulta, bodaj najważniejszego dwudziestowiecznego spadkobiercy intelektualnego Nietzschego. W eseju *Nietzsche, genealogia, historia* Foucault wyjaśnia, czym różnią się te dwa

pojęcia. A więc przede wszystkim stosunkiem do wynajdywania początków i określania pochodzenia procesów i zjawisk. Genealogia nie chce ustalać, jak rozpoczął się tok wydarzeń, ani jaki miał przebieg (Foucault 1977:144). W odróżnieniu od historyka genealog bada to, co w historii niespójne, przypadkowe, co leży pogrzebane na cmentarzu alternatywnych, acz nigdy niezaistniałych wersji wypadków - przecinając w poprzek przeszły moment, aby ustalić, co mogłoby się zdarzyć lub co nie pasowało do historii rozumianej jako łatwo przyswajalna opowieść o logicznej i przekonywującej fabule.

W wymiarze polityczno-ideologicznym genealogia oddaje głos pokonanym, zagłuszonym, odartym z dyskursu przez zwycięzców. Stanowi subwersywną siłę rozsadzającą historię od wewnątrz, co zresztą wiąże się z filozoficznym nastawieniem badacza spod jej znaku. Genealogia bowiem kwestionuje nawet samą siebie, przygląda się swoim wynikom i krytycznie ocenia własne metody (Foucault 1977:152). Pod tym względem genealogia jest nie tyle nauką o przeszłości, co metahistorią, historią historii, a także – z nieco innej perspektywy – historią tradycyjnej dekonstrukcją. To najdobitniej tłumaczy, dlaczego Nietzsche sięgnął po zupełnie nowe określenie, by opisać tak zdefiniowane pole zainteresowań historycznych.¹ Esej-manifest Michela Foucault pozwala z kolei lepiej zrozumieć, jak wyglądała genealogia intelektualna takich współczesnych filozofów historii jak Hayden White czy Franklin Ankersmit.

Filozofia Nietzschego nie sprowadza się jednak wyłącznie do krytyki tradycyjnej historii. W gruncie rzeczy przeważają w niej elementy filologiczne, a więc związane z językiem. Język z kolei jest dla niemieckiego filozofa tożsamy z retoryką. W wykładzie napisanym po *Narodzinach tragedii*, ale

¹ Warto dodać, że jako kontynuator myśli niemieckiego filozofa Foucault posługiwał się zarówno pojęciem genealogii, jak i własną koncepcją archeologii wiedzy, którą opisał szczegółowo w pracy pod takim właśnie tytułem (Foucault 1977b).

jeszcze przed przełomowym dla jego poglądów *Ludzim, arcyłudzim*, Nietzsche jednoznacznie stawia tezę o retorycznej naturze języka:

Nie istnieje żadna nieretoryczna „naturalność” języka, do której można by się odwołać: język sam jest rezultatem sztuk czysto retorycznych. (...) Wszelkie (...) słowa są w sobie i od początku, odnośnie do swego znaczenia, tropami. Za prawdziwy proces podstawiają rozbrzmiewający w czasie obraz dźwiękowy; język nigdy nie wyraża niczego w pełni, lecz wydobywa tylko oznakę, która wydaje mu się dominująca. (Nietzsche 1997:24-25)

Podobne poglądy znajdziemy w znacznie późniejszym eseju o prawdzie (*Prawda i kłamstwo w sensie pozamoralnym*), gdzie Nietzsche podważy jej epistemologiczne uprzywilejowanie, wskazując na językowy – a więc retoryczny – charakter każdej prawdy. Każde stwierdzenie odnoszące się do świata rzeczywistego wymaga przekładu, a jedynym dostępnym „tłumaczem” jest medium językowe.

Podobnie rzecz się ma z historią. Określając zabiegi badaczy przeszłości mianem historiografii zwracamy uwagę na nieodzowny, językowy aspekt ich pracy. Nie da się odtworzyć historii inaczej niż poprzez jej opis. Nawet przy założeniu, że naukowcy rzeczywiście dążą do osiągnięcia maksymalnej obiektywności, a więc bezinteresownego przedstawienia tzw. prawdy historycznej, musimy pogodzić się z tym, że ich starania są z góry skazane na niepowodzenie. Nie znaczy to, że nie są w stanie prawidłowo zidentyfikować tego, co się stało w przeszłości. Chodzi raczej o to, że przywrócenie rzeczywistego znaczenia owych wydarzeń wymagałoby dosłownego cofnięcia się w czasie. Tkwiąc w teraźniejszości, mamy do dyspozycji tylko historie o historii, opowieści utkane z tropów stanowiących jedynie uproszczone, umowne oznaki przeszłych zdarzeń.

Paradoks współczesności polega na tym, że – podczas gdy rzetelnie przedstawianej historii odmawia się często prawdziwości – coraz częściej mówi się o prawdzie zawartej w fikcji. Nie chodzi tu jedynie o trafne uchwycenie uniwersalnych problemów ludzkości przy pomocy zmyślonej opowieści o nieistniejących postaciach. Najwyraźniej fikcja jest również zdolna do stworzenia czegoś, co Anna Łebkowska (2001:156) określa jako „efekt prawdy” (parafrazując „efekt rzeczywistości” Rolanda Barthesa), a więc wrażenie, że quasi-sądy literackie mają więcej wspólnego z rzeczywistymi wypadkami, niż nawet bezpośrednio, dziennikarskie relacje z miejsca zdarzeń.¹ Dzisiaj historia nabiera wiarygodności pod piórem pisarza, a nie historyka, albowiem wiarygodność, podobnie jak prawda (a właściwie jej efekt...), zależy od umiejętności retorycznych autora opisu, nawet jeśli ów opis trafia do nas w postaci powieści.

Nie zamierzam dowodzić, że tacy pisarze jak Salman Rushdie rzucają swoimi książkami wyzwanie badaczom historii. Jednak czytając *Czarodziejkę z Florencji*, czy *Baudolino* Umberto Eco, albo *Mantisę* Johna Fowlesa, trudno oprzeć się wrażeniu, że obcujemy z wyjątkowo ciekawym i przekonującym opisem przeszłości, a kunszt pisarski wymienionych przed chwilą autorów sprawia, iż zapominamy o epistemologicznych ograniczeniach fikcji. W tym właśnie leży największa bodaj zasługa retoryki dionizyjskiej (a więc odzęgającej się od naukowego ładu i pozorów obiektywizmu): że nie przywdziewa szat obiektywnej prawdy, a jednak skupia na sobie uwagę czytelnika i osiąga podobny efekt. Za sprawą takiej właśnie retoryki Salman Rushdie opowiada historie równie prawdziwe, co zawartość kronik i archiwów.

¹ W podobnym duchu wypowiada się już Arystoteles w dziewiątym rozdziale *Poetyki* noszącym tytuł *Typowość w poezji. Różnica między poezją a historią*. Za zwrócenie mi uwagi na tak oczywistą, aczkolwiek może nie zawsze uświadomioną inspirację współczesnych poglądów na literaturę dziękuję Panu Profesorowi Jakubowi Z. Lichańskiemu.

Bibliografia

- Ankersmit, Franklin R. (1998) *Historiografia i postmodernizm*. W: *Postmodernizm. Antologia przekładów*, pod red. Ryszarda Nycza, Kraków, Wydawnictwo Baran i Suszczyński.
- Arystoteles (1989) *Poetyka*, przeł. i oprac. Henryk Podbielski. Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Foucault, Michel (1977a) *Nietzsche, Genealogy, History*. W: *Language, Counter-Memory, Practice: Selected Essays and Interviews*, pod red. D.F. Bouchard, Ithaca, Cornell University Press.
- Foucault, Michel (1977b) *Archeologia wiedzy*, przeł. A. Siemek, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Hutcheon, Linda (1998) *Historiograficzna metapowieść: parodia i intertekstualność historii*. W: *Postmodernizm. Antologia przekładów*, pod red. Ryszarda Nycza, Kraków, Wydawnictwo Baran i Suszczyński.
- Łebkowska, Anna (2001) *Między teoriami a fikcją literacką*. Kraków, Universitas.
- Markowski, Michał Paweł (1997) *Nietzsche. Filozofia interpretacji*. Kraków, Universitas.
- Nietzsche, Fryderyk (1874-1875) *Niewczesne rozważania*, przeł. Leopold Staff. <http://www.nietzsche.pl/Nietzsche/NR/index2.html>
- Nietzsche, Fryderyk (1886) *Poza dobrem i złem*, przeł. Paweł Pieniążek. <http://www.nietzsche.pl/PDZ/index2.html>
- Nietzsche, Fryderyk (1997) *Przedstawienie retoryki starożytnej*. W: *Nietzsche 1900-2000*, pod red. Artura Przybysławskiego, Kraków, Aureus.
- Nietzsche, Fryderyk (2003a) *Wiedza radosna*, przeł. Leopold Staff. Kraków, Wydawnictwo Zielona Sowa.
- Nietzsche, Fryderyk (2003b) *Ludzkie, arcyłudzkie*, przeł. Konrad Drzewiecki. Kraków, Wydawnictwo Zielona Sowa.
- Rushdie, Salman (1992) *The Satanic Verses*. Dover (Delaware), The Consortium.
- Rushdie, Salman (2003) *Midnight's Children*. New York, Random House.
- Rushdie, Salman (2005) *Shalimar the Clown*. London, Jonathan Cape.
- Rushdie, Salman (2008) *The Enchantress of Florence*. London, Jonathan Cape.
- Spencer, T.J.B., red. (1964) *Shakespeare's Plutarch (including the Lives of Julius Caesar and Marcus Brutus)*. Baltimore MD, Penguin Books.
- White, Hayden (2000) *Poetyka pisarstwa historycznego*, pod red. Ewy Domańskiej i Marka Wilczyńskiego. Kraków, Universitas.

Beata Gaj

Historia togata, czyli sposoby uprawiania historii na dawnym Śląsku

Historia togata or the ways of cultivating history in old Silesia

Descriptions of concepts and events connected with Silesia may serve as an example of argumentative strategy's employment to justify one-sided historical interpretation. Biographical entries, biographies, and monographs involved in local history written in 16th-18th century Silesia in Latin (the common language of residents of different nationalities) stand out due to certain level of neutrality, which is perceivable despite the fact that the texts present subjective views. Silesian New-Latin texts from the field of history often contain original insights into discussed subject matter and many curiosities, e.g.: in "Learned Maidens' and Women's Catalogue" by Martin of Baldhofen (early 17th c.) or in "Gout's History" of Johannes de Hahn (mid. 18th c.).

Historia w starożytności była niewątpliwie jedną z form realizacji retorycznych. W czasach nowożytnych owej niejako genetycznej retoryczności historii zaczęto się wstydić: tzw. analityczna filozofia historii wysuwała na plan pierwszy pojęcia: prawdy, obiektywizmu, realizmu i postępu, zaś ponowne sformułowanie związków historii z retoryką dokonało się od czasu wielkiego przełomu narratywistycznego (Julkowska 1998: 11), czyli mniej więcej od lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia w kręgach anglosaskiej filozofii i metodologii historii wraz z opublikowaniem *Metahistorii* White'a (White 1973), a w Polsce około 20 lat później dzięki pracom Topolskiego (Topolski 1980, 1982, 1983, 1996), ale także i badaczom retoryki¹. W najnowszych podręcznikach przygotowujących studentów historii do pracy badawczej z większą uwagą analizuje się tzw. pomocnicze nauki historii (Wojtkowiak 2003) między innymi po to, żeby pokazać subiektywność punktu widzenia, a raczej niemożność uwolnienia się od subiektywizmu zarówno osobistego, który ma

¹ Por. prace J. Lichańskiego, M. Korolki, J. Ziomka, V. Julkowskiej.

związek z indywidualnymi doświadczeniami, jak i tego środowiskowego, który modeluje poglądy badającego (Wojtkowiak 2003: 29). Ponowne odkrycie charakteru literackiego i subiektywnego wielu źródeł historycznych i zaprzestanie deprecjonowania ich z tego powodu wpłynęło z pewnością na rozwój historii społecznej, która swe priorytety badawcze opiera o słynne tezy humanizmu sformułowane niegdyś u początków filozofii po grecku, a upowszechnione w języku łacińskim: *Homo sum et nil humanum a me alienum puto* oraz *homo naturaliter est animal sociale*. „Cała historia to dzieje ludzi...” (Samsonowicz 2004:17) - zatytułowali historycy społeczni jeden z tomów prezentujący wyniki najnowszych ich badań. „Różnych ludzi, stosujących różne techniki, strategie argumentowania i toposy retoryczne”- chciałoby się dodać.

Przyjąwszy takie założenie wstępne, które powinno umożliwić historykowi przynajmniej wyłuskanie z tekstu materiału rozjaśniającego przeszłość, warto np. w ćwiczeniach ze studentami historii o specjalności śląskoznawczej wykorzystywać kilka tekstów literackich, dobranych na zasadzie przeciwieństw jak poniższe źródła łacińskie, będące ogólną charakterystyką Śląska, z poleceniem:

Przetłumacz, porównaj i omów oba teksty:

A. (...) neque enim alterius gentis aut regionis tam prona contra Polonos, quam Silesiarum, ad invidiam sunt ingenia apostatorum more, magis quam alieni, bonum profectum oderint.

żaden (...) naród nie jest tak nienawistny Polakom jak Ślązacy, niechętnym patrzący okiem na ich powodzenie i obyczajem odstępców własnemu rodowi bardziej zazdroszczący szczęścia niż inni obcy rodem i językiem”¹.

¹ Jan Długosz, *Historia Polonica*, t.5, s. 449. Cytat za Jerzym Kłoczowskim, *Polacy a cudzoziemcy w XV wieku*, w: *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej. Materiały z sesji naukowej na temat: Walka z cudzoziemszczyzną w kulturze polskiej*

B. Dulcissima nostra Silesia, quae nulli religioni, seu felicitatem Soli, seu **Cultum**, et quidquid laudis in provinciam conferas, spectes, cedit, imo multas, multis parasangis praeterit, effugere malitiam non potuit. Haec cum **Patria** nobis fit, quae nostra, nobis solis non natorum, nativitatis maximam partem sibi vindicat, ut probrum ipsi obiectum diluamus, **Pietas** stimulum calcarque addit.¹

(Najukochańszy nasz Śląsk, który żadnej sile, lecz Bogu Jedynemu podporządkowuje swą pomyślność, poziom cywilizacyjny i co jeszcze godnego chwały mógłbyś dostrzec i przypisać tej prowincji, która wiele innych na wiele perskich mil wyprzedza, nie mógł uniknąć złośliwości. Ponieważ on właśnie staje się dla nas ojczyzną, domaga się od nas, choć sami stąd nie pochodzimy, szczególnej części naszego dziedzictwa, abyśmy odpierali obelgę mu zarzucaną, a bogobojna miłość rodzinna jest bodźcem i podniętą.)

Jak widać są to ewidentne przykłady wykorzystania strategii argumentowania w uzasadnianiu jednostkowej interpretacji historycznej. Podobieństwem jest skala manipulacji oraz ten sam środek retoryczny: amplifikacja użyta w obu tekstach, ale w zgoła odmiennych celach. Różnice w retorycznych sposobach przedstawiania tego samego pojęcia, a następnie tych samych wydarzeń z różnych perspektyw (w historii różnych narodów, w ramach różnych ideologii) zdarzają się nader często zwłaszcza gdy chodzi o pojęcia, wydarzenia i miejsca związane z więcej niż jedną ideologią lub narodem. Sprawy śląskie doskonale spełniają powyższe warunki i dlatego właśnie badania śląskoznawcze były od lat przedmiotem takich manipulacji, zwłaszcza gdy czynniki polityczne bezpośrednio wpływały na określone cele badawcze na przykład nakazywały bezwzględne wykazanie niemieckiego czy piastowskiego rodowodu Śląska.

(Ksenofobia i postawa otwarta) zorganizowanej przez instytut Badań Literackich PAN w dniach 25- 27 listopada 1971 w Warszawie, Warszawa 1973, s. 56.

¹ C. Sommer, I. N. J. *Onophagiam Silesiorum, amplissimi Philosophici Collegii Indultu Dissertatione 58Historica M. Casparus Sommer Et Johannes Georgius Rottschald Vratislavia Silesii refellent*, Wittenberga 1714, BŚ 220423 I, (fragment wstępu - *praefationis Autoris*) Tłum. B. Gaj.

Jak najlepiej, nie rezygnując z subiektywizmu przełamać tę narodowościową czy nawet nacjonalistyczną postawę, warto pokazać na przykładzie śląskich tekstów nowołacińskich, swoistego miejsca wspólnego dla wszystkich narodowości polietnicznego Śląska. Z pewnością i one zawierają subiektywne poglądy, w tym także polityczne, ale wydaje się, że samo wypowiedzanie się o nich w języku wspólnym, czyli po łacinie, łagodziło napięcia, mobilizowało do poszukiwania wspólnych korzeni, podobieństwa poglądów, wspólnego dobra.

W wieku XVII biografie czy też biogramy opracowane w formie katalogu nie były rzadkością także i na Śląsku. Między innymi sylwetki biskupów wrocławskich zostały przedstawione w zespołowej biografii *Fama Posthuma Virtutis & Honoris Episcoporum Vratislaviensium*¹, której inicjatorem było wrocławskie kolegium jezuickie. Taki przynajmniej podpis widnieje pod uroczystym wstępem skierowanym do biskupa Sebastiana Rostocka (1665 - 1671) z okazji jego nominacji na ordynariusza wrocławskiego². Zarówno ów podpis, jak i charakter dzieła, opracowanego jakby pod kilkoma różnymi względami, z uwzględnieniem kilku sposobów charakterystyki, wskazuje na pracę zbiorową. Prawdopodobnie jednak odpowiedzialna za całe dzieło była jedna osoba, mianowicie Andreas Stredonius³. Uroczysty wstęp-dedykacja dla elekta obejmującego urząd biskupa, utrzymane są w tonie wysoce panegirycznym. Otóż sylwetki poprzedników biskupa (*Antecessorum Tuorum*), „tak wieloma jaśniejące cnotami”, służą jako tło dla opisanie postaci nowego dostojnika. Jak to wyjaśnia już pierwsze zdanie wstępu, zastosowano tutaj technikę *ad*

¹ *Fama Posthuma Virtutis & Honoris Episcoporum Vratislaviensium, Virtuti & Honori Reverendissimi ac Celsissimi Principis Domini, Domini Sebastiani Dei & S. Sedis Apostolicae gratia Episcopi Vratislaviensis, Sacrae caesareae Regiaeque Hungariae ac Bohemiae Majestatis Consilarii, & Supremi in utraque Silesia Capitaneatus Administratoris, cum Solenni ritu in Silesiae Antistitem consecraretur, Oblata A Caesareo Regioque Collegio Vratislaviensi Societatis Jesu*, Wrocław 1665. BŚ 236 190 III.

² Prałat Sebastian Rostock, wywodzący się z ubogiej śląskiej rzemieślniczej rodziny z Grodkowa, został wybrany biskupem wrocławskim na posiedzeniu kapituły katedralnej 21 IV 1664. Papież Aleksander VIII potwierdził przeprowadzoną elekcję 12 I 1665, ale uroczysta intronizacja nowego biskupa odbyła się dopiero w kwietniu tego roku, co wyjaśnia datę wydania „Famy”. Cf. J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku; czasy reformacji protestanckiej, reformy katolickiej i kontrreformacji 1520 - 1742*, t. 2, Warszawa 1995, s. 123 - 125.

³ Informacja taka znajduje się w *Deutsches Anonymen Lexicon 1501 - 1850*, M. Holzmann, H. Bohatta, Weimar 1903, t. 2, s. 86.

fastigium, tj. “schodzenia” od szczytowych osiągnięć biskupstwa, jego niejako “złotego wieku” i jednocześnie opis *per gradus*, czyli stopniowego dochodzenia poprzez charakterystykę poprzedników do szlachetnej sylwetki biskupa Sebastiana. Ów swoisty poczet biskupów wrocławskich, czyli *Fama Posthuma* stanowi ciekawy i cenny dla piśmiennictwa śląskiego przykład nowołacińskiej biografistyki. Czterdzieści siedem jednostek biograficznych zbudowano według takiego samego schematu. Pod liczbą, oznaczającą kolejność urzędowania danego namiestnika i pod imieniem biskupa znajduje się jego herb, który z dwóch stron otacza spisana drobną czcionką rzeczowa nota biograficzna, najczęściej z wykazaniem najważniejszych osiągnięć i datą śmierci. Dalej znajduje się motto jako dwuwiersz, charakteryzujący daną posługę biskupią. Wreszcie znajdujemy dłuższy wiersz, przynoszący już inny rodzaj informacji na temat biskupa np., że piąty z kolei, Leonard, pochodził z plebejskiego rodu, a dziewiąty, Piotr, przyjaźnił się z biskupem krakowskim Stanisławem, późniejszym świętym, którego śmiercią tak się przejął, że sam wkrótce zmarł¹. Biskupi wywodzący się z różnych stanów i różnej narodowości potraktowani zostali z jednakową uwagą. Jedynym wyjątkiem jest biografia czterdziesta ósma poświęcona Sebastianowi Rostockowi, napisana wyłącznie wierszem, kumuluje wszystkie wspaniałe cechy poprzedników w osobie nowego biskupa, któremu wszak było dedykowane całe dzieło o prymarnym charakterze okolicznościowo-panegirycznym, który w taki sposób się realizuje.

Istnieje też inny katalog autorstwa Ślązaka Georgiusa Martina z Baldfohen *Catalogus doctarum virginum et feminarum*². Z pewnością dla przybliżenia tego mało znanego spisu niewiast istotne są wszelakie odniesienia gatunkowe, a więc pytanie o to, jak *Katalog uczonych dziewcząt i kobiet* przedstawia się na tle tradycji biografistyki. Autor przestrzega ustalonych w starożytności zasad biografii, które obejmowały obok relacji o faktach z życia postaci również próbę rekonstrukcji jej osobowości, a także wyraźnie zaznaczoną intencję dydaktyczną autora³. Martin podejmuje się skatalogowania

¹ *Cum Stanislaum Boleslai Regis trucidaret furor, quasi partem animae amisisset Petrus... viso sanguine Stanislai, ad praelium pro Ecclesia subeundum animatus, et mortem: donec tandem, veluti alter Pauli aemulus, cum bonum certamen certasset, cursum consummavit).*

² Kraków BCz: I 62057 Wrocław BU: 302 902 oraz 8 E 4320. Cf. B. Gaj, *Katalog uczonych dziewcząt i kobiet zachowany wśród utworów śląskich poetów: Martina z Baldhofen i Bartłomieja Bilowiusa poświęconych Elżbiecie Joannie Westonii*, w: *Studia classica et neolatina VI*.

³ Por. *Słownik terminów literackich* pod red. J. Sławińskiego, Wrocław 1989, s. 63.

wybitnych pań wszystkich czasów, choć z pewnością trudno mu znaleźć jakieś wcześniejsze przykłady literackie tego typu, oczywiście poza Hezjodem, którego *Theogonia* urywa się wezwaniem Muz, by opiewały pokolenie niewiast, matek rodów bohaterów z boskich ojców (Sinko 1959: 180). Na pewno nie był dla Martina wzorem grecki liryk Semonides, który, zainspirowany *Eojami* Hezjoda, stworzył, wyróżniającą dziewięć ujemnych typów kobiet, satyrę na niewiasty. Idea przyświecająca Martinowi jest zupełnie inna. Chce on w sposób jak najbardziej kompetentny i rzeczowy, zwięźle przedstawić sylwetki słynnych na przestrzeni dziejów kobiet. Dowodem na to jest każdorazowe podanie na końcu rysu biograficznego źródła literackiego, z jakiego wiedzę swą zaczerpnął. Zdarza się także, iż przy jednej postaci wymienia kilka źródeł, np. w żywocie Safony podaje jako autorskie źródła Stezychora z Himery i Publiusza Papiniusza Stacjusza.. Kryterium doboru postaci w *Katalogu* Martina jest zdecydowanie historyczne. Może tylko jego rozumienie historii różni się nieco od naszego. Na początku *Katalogu*, kierując się euhemeryczną tradycją interpretacji mitologii, umieszcza bowiem Minerwę jako tę śmiertelniczkę, która nie z innego powodu zaliczona została do bogów, jak tylko ze względu na wiedzę w zakresie sztuk pięknych, których była wynalazczynią. Cała broszura zawiera 70 imion wybitnych kobiet, ponad połowa z nich to postaci świata starożytnego (wieszczki, poetki, filozofki, córki retorów, które też prowadziły działalność oratorską, także jedna aktorka); pozostałe zasłynęły w czasach chrześcijańskich-widać tu wpływ hagiografii- (święte i męczennice, kobiety posiadające wiedzę teologiczną, matki na tyle wykształcone, że mogły edukować swoje dzieci), także słynne kobiety żyjące już w epoce Martina (tu wyróżnikiem było także wykształcenie i godność np. książe. Jediną szczególnie wyróżnioną postacią jest adresatka zbioru: uczona poetka z Pragi Elżbieta Joanna Westonia (1582 - 1612), której biogram wieńczy *Katalog* na pozycji siedemdziesiątej, a której osoba była inspiracją dla autora, przyjaciela Westonii. Od ówczesnych dzieł z zakresu biografistyki różni więc *Katalog* bardziej uniwersalny wybór tematu,

dyskutowanego zresztą wówczas szeroko w Europie tzn. roli kobiet i ich ewentualnego prawa do edukacji. Kryterium wykształcenia, które w ujęciu Martina znacznie podnosi wartość kobiety, decyduje o wyjątkowym charakterze *Katalogu* na tle popularnych wówczas parenetycznych i quasi-hagiograficznych utworów o pobożnych niewiastach (Wilczek 1994). Martin z dużą świadomością retoryczną wybiera temat wykraczający poza śląskie podwórkę, włącza się w spór w spór znacznie szerszy, dając tym dowód partycypowania ówczesnego Śląska w kulturze europejskiej.

“Zdolność prowadzenia sporów” jest według Bacona domeną logiki i retoryki, natomiast “historia czyni człowieka mądrym”¹. W ciągu wieków zmieniał się sposób rozumienia historii, postawa człowieka wobec tej nauki. *Historia vitae magistra* charakterystyczna dla starożytności grecko-rzymskiej, następnie średniowieczna historia z przymieszką transcendencji, sprawdzona technika na użytek panujących, a zarazem barwna i anegdotyczna opowieść dla spragnionych rozrywki - taka była “historia historii” u zarania epoki nowożytnej. Historiografia śląska tego okresu to przede wszystkim dzieła Martina Hankego: *De Silesiorum maioribus antiquitatis*, *De Silesiae rebus*, *De Silesiae indigenis eruditis* oraz *De Silesiae alienigenis eruditis* (Hanke 1718), wydane w pierwszej dekadzie osiemnastego wieku. Z pewnością spełniają one wymagania stawiane wówczas historiografii dzięki mistrzowskiej, konsekwentnej narracji i podjętemu zobowiązaniu do kontynuacji opisu śląskiej historii. “Historia kontynuatorów” (Ariès 1996: 141-153) nawiązująca do dawnych kronik i kontynuująca je, jeszcze długo nie zdobyła się na zmianę sposobów postępowania badawczego i przedstawieniowego. Sygnałem już nowej postawy jest tu zaangażowanie w historię lokalną i próby, choć nieporadne, powiązania jej z historią starożytną, pierwsze sygnały poczucia ciągłości. Dowód takiej postawy daje z pewnością Martin Hanke. Niewątpliwie

¹ Por. F. Bacon, *O prawdzie w: Eseje*, przeł. Cz. Znamierowski, Warszawa 1959, s. 220.

jednak ciekawszym ze względu na nowe tendencje w historiografii są *Monumenta Pie defunctis Olim Erecta*¹ zebrane przez Godfryda Martina. Wydane wcześniej oddzielnie przez Martina, zebrał je w 1718 roku w jedną księgę syn Godfryd Hanke niejako ku czci swego ojca, który był „wybitnym pisarzem, ozdobą Wrocławia i Śląska” (*scriptor celebris, praeclarum Breslae Silesiaequae Decus*). Wśród sześćdziesięciu ośmiu pamiątkowych napisów na przedostatnim miejscu znajduje się i jemu poświęcone *monumentum*, autorstwa Gottloba Kranziusa. Godfryd wspomina w prefacji o bogatym dorobku swego ojca, wymieniając tytuły jego dzieł. Powodowany szczególnym patriotyzmem (*insolito in Patriam Amore*) poświęcił się Martin Hanke historii tylko Śląska, ale niestety zamiar kontynuacji tej pracy pokrzyżowała starość i śmierć (*Imbecillitas Senectutis et Mors*). Syn na prośby wielu „wielkich ludzi” obiecuje kontynuować dzieło, korzystając z materiału i notatek zebranych przez ojca. Pierwszym sygnałem kontynuacji mają być właśnie *Monumenta*. Dzieła ojca i syna wiąże tematyka i materiał, różni jednak sposób podejścia do tematu: Po pierwsze Godfryd odróżnia swoje dzieło od innych prac biograficznych minionej epoki wymieniając w przypisach autorów ze wschodu i zachodu, w tym m. in. Szymona Starowolskiego². Drugą istotną różnicą jest to, iż autor zamierza przedstawić biografie zasłużonych Ślązaków za pomocą opisu mądrego i przemyślanego z wykorzystaniem talentu i inteligencji (*Verbis ingeniosis*), skupionego na doniosłości faktów (*pondera Rerum*). Historia rozumiana jako nauka o faktach oraz ich logicznym i chronologicznym następstwie, bliska była poglądom pozytywistów. Zgodnie z jej sugestiami Godfryd podaje rysy biograficzne słynnych ludzi z dokładnymi datami narodzin

¹ M. Hanke, *Monumenta Pie Defunctis Olim Erecta, Separatim Hactenus Edita, Hunc In Unum Collecta Volumen a Godofredo Hankio. Phil. Mag. Et Aedis Elisab. Diacono*, Wrocław i Lipsk 1718. BŚ 223 141 II.

² Jak wynika z przypisów Godfryda Martina znał on krakowskie wydanie Starowolskiego z 1655 roku i bazylejskie Tonioli z 1661. ...*non Inscriptiones Sepulcrales Lapidibus incisas (quales Simon Starovolscius in Monumentis Sarmaticis (qqq), Iohannes Toniola, in Monumentis Basileensibus (rrr) aliiue vel olim vel nuper ediderunt.*

i śmierci, szczegółowymi danymi na temat rodziny i osiągnięć, stosując „naturalny porządek chronologiczny” (*ordinem naturalem¹ secundum Annos & Dies emortuales*), a unikając za to zamieszczania niedyskretnych ciekawostek. Gdy wydawać by się mogło, że nie zechce już się odwołać do żadnych retorycznych inspiracji, w końcowej części wstępu informuje o wartości, jaką jest jednorodność stylu. Deklarując jej zachowanie dołączył do pamiętek poświęconych wybitnym jednostkom własnego autorstwa *monumentum* wrocławianina Zygmunta Havnolda, zmarłego zaledwie osiem lat wcześniej burmistrza tego miasta. Mimo deklaracji - i to jest trzecia różnica - nie potrafi wybrać pomiędzy naukową historią faktów a panegiryczną litanią mocno osadzoną w manierystycznej elokucji. Kilka zaledwie faktów z życia zmarłego Havnolda otaczają z obu stron określenia pochwalne². Tymczasem Martin Hanke, raz wybrawszy swój sposób uprawiania historii, pozostaje mu wierny. Bada historię, zastanawiając się jednocześnie, jak człowiek mu współczesny mógłby się nią zainteresować. Jako historyk zdolny do zadawania pytań, do zdumienia, bliski staje się pod tym względem dwudziestowiecznej historii egzystencjalnej (Ariès 1996: 243-267), gdzie to badacz właśnie nadaje historii egzystencję, a nie jedynie odtwarza jej fakty. *Cur Rem Literariam Silesii, Ab Anno ante Christum natum 333, Ad Annum Christi 965. posthabuerint*, pyta w pierwszej księdze *De Silesiis Indigenis Eruditibus³* i kieruje nim autentyczna ciekawość, dociekliwość. Przedstawia własne przemyślenia, a przede wszystkim jako “historyk kontynuator” uzupełnia lub skraca źródła (np. *miracula quae*

¹ Jedyne odstępstwo od tej zasady, dotyczące *Invictissimi Imperatoris Leopoldi Magni* tłumaczy autor - jak się zdaje oczywistą dla współczesnych - polityczną doniosłością postaci.

² *Illustris Senatus Caput, Illustris Heros, Ipsemet Eruditorum Lumen Et Columna, Ecclesiarum Delicium, Scholarum Solatium, Tot Civium Salus, Felicitatis Pristinæ Stator, Futuræ Promotor Exoptatissimus (...)* *Dum Vratislavia Erit, Immoraliter Meritus Perpetuo Vivet Havnoldus!*

³ “Dlaczego Ślązacy nie pozostawili świadectw literackich w latach od...” Tłum. B. Gaj. Por. Martini Hankii, *De Silesiis Indigenis Eruditibus Post Literarum Culturam, Cum Christianismi Studiis, Anno 965 Susceptam, Ab Anno 1165 Ad 1550 liber Singularis*, Lipsiæ 1707. BŚ 3194 II.

Abrahamus Bzovius & Bohuslaus Balbinus adscripserunt indicavimus, ipsa non enarravimus). W każdym jego tekście widać pragnienie pozyskania czytelnika, dominuje zasada *allicere*, czyli przypodobania się odbiorcy. Żaden z Hankich, ani ojciec ani syn, nie mieści się więc w deskrypcji typowego historyka XVII czy XVIII wieku, choć niewątpliwie koncepcja uprawiania historii reprezentowana przez starszego z nich wydaje się bardziej spójna, a także bliższa historii współczesnej¹.

Ciekawym przykładem pisania historii u progu czasów nowożytnych jest *Historia podagry*² biskupa wrocławskiego Filipa z Sinzendorff, napisana przez jego lekarza. Nie jest to bynajmniej karta choroby w naszym dzisiejszym rozumieniu, lecz opis konkretnej choroby podany na konkretnym przykładzie przy użyciu środków stosowanych do opisów i analiz historycznych. Dziś z pewnością może szokować w tym tekście brak jakiegokolwiek ochrony danych osobowych i to w przypadku ciężkiej choroby w odniesieniu do osoby publicznej, mimo podawania intymnych szczegółów, takich jak np. miejsce i wygląd opuchlizny oraz rodzaj moczu. Cały druk ma ponad 30 stron i pisany był rzeczywiście z perspektywy historycznej, a więc z zachowaniem chronologii (od r. 1742 do r. 1747), szczegółowym datowaniem od początku choroby, która spowodowała rana od miecza³, wskazywaniem przyczyn i skutków oraz przy zachowaniu retorycznej kompozycji i elokucji. Jest to rodzaj mikrohistorii, tyle, że odbywającej się w ciele człowieka. Z kolejnymi objawami choroby walczą z lepszym bądź gorszym skutkiem podawane lekarstwa. Przepisy na ich

¹ "Historia dzisiejsza jest totalna i nie eliminuje faktów... trzeba je tylko umieścić w strukturze, której są jednym z konstytutywnych elementów. I taka jest swoistość środowiska ludzkiego, że żaden z tych elementów nie jest prosty, lecz odtwarza całą złożoność swego środowiska" - pisze Philippe Aries w "Czasie historii" op. cit. s. 253 - 254.

² Johannes G. de Hahn, *Historia podagrae eminentissimi cardinalis Philippi Ludovici nati comitis a Sinzendorff S. R. E. Presbyteri, Episcopi Wratislaviensis, serenissimique Nissenium et Grotaviensium ducis, Regi Borussici ordinis Aquilae Nigrze equitis conscripta ab eius Medico[...]* consiliario regio aulico, *Academ. Imperial. Nat. Curiosor. Socio, et Collegia Medici et sanitatis decano*, Norimbergae 1751. BŚ sygn. 234 059 II

³ *Ansam morbi augmentin dederat glacialis haustu*. Ibid. s. 2.

sporządzenie podaje autor zgodnie z wzorem stosowanym dla recept w języku łacińskim aż do dnia dzisiejszego, tzn. nazwa środka leczniczego występuje w Genetivie, zaś ilość w Accusativie, podano także sposób dawkowania. Obok opisu dolegliwości, leków i skutków ich oddziaływania w tekście znajdują się też charakterystyki ówczesnych autorytetów medycznych, które proszono o konsultacje oraz samego pacjenta, i to w konkretnych sytuacjach historycznych, np. wizyty u biskupa ołomunieckiego, ale wszystko w kontekście medycznym. Zgodnie z najlepszymi zasadami retorycznymi napisany został ciekawy wstęp, w którym autor objaśnia dwie przyczyny podjęcia się tematu: utrwalenie pamięci o Jego Eminencji Kardynale Sinzendorff oraz przekazanie potomności doświadczeń walki z tą konkretną chorobą, a tym samym upowszechnienie ich dla dobra ogółu. Zakończenie zawiera nieco mniej elokucji retorycznej, podstawowym środkiem jest tu brachylogia, a ton medyczny zdecydowanie przeważa. *Historia* kończy się krótkim opisem sekcji zwłok biskupa oraz potwierdzeniem przejścia tego druku przez cenzurę kościelną¹ (dziś prawdopodobnie druk taki nie przeszedłby przez jakąkolwiek cenzurę, nawet świecką, a jego wydanie miałoby swój finał najprawdopodobniej w sądzie).

Popularność w wieku już „nowożytnym”, XVIII zdobywało tworzenie tzw. polihistorii², a więc zbiorów monografii i biografii o charakterze encyklopedycznym. W ten nurt pisarstwa historycznego postanowił włączyć się młody Caspar Theophilus Schindler, który powróciwszy po studiach z Lipska w zaciszu ojcowskiej biblioteki, urzeczony, jak sam stwierdza we wstępie³,

¹ *Recensuit Caesareus Archiptesbiter Wolterus.*

² Por. do dziś obecne w śląskich bibliotekach, co świadczy z pewnością o popularności tego typu dzieł na Śląsku *Danielis Georgii Morhofi Polihistor literarius Philosophicus et Practicus illustratum a Joanne Mollero Flensb.*, Lubeka 1714.

³ Wstęp do: *Joannie Henrici Caspari filii Conrad Silesia togata, sive Silesiorum doctrina et virtutibus clarissimorum elogia, singulis distichis comprehensa: quibus dies omnium Natalek et emortuales, officiorumque ab Ipsos gestorum Tituli subiunguntur ex auctoris MSC quo In bibliotheca paterna viderat Caspar Theophilus Schindlerus Lignicensis Silesius*, Lignicie 1706.

powstałymi prawie sto lat wcześniej dziełami ojca i syna Cunradów, postanawia opracować i wydać dzieło tego młodszego

Johannesa Cunrada, syna słynnego siedemnastowiecznego poety i lekarza wrocławskiego Caspara. Na 334 stronach udaje mu się zebrać ok. półtoratysiaca napisanych przez Johannesa Cunrada biogramów słynnych Ślązaków. Scharakteryzowani w krótkich, dwuwierszowych elogiach-fraszkach odnotowani zostają z datami narodzin i śmierci oraz wspomnieniem najważniejszych dzieł lub wspominających o nich źródeł. Jest to próba połączenia dwóch sposobów uprawiania historii: starej pełnej poezji i tej nowej, encyklopedycznej. Nowe nie wyrzekło się starego, a jedynie nadało mu własny odcień, za który uznać można alfabetyczne skatalogowanie dzieła czy też owe odniesienia źródłowe. Przykłady z początku i końca zbioru: Valensa Acidaliusa- przybysza z Europy, który zadomowił się na Śląsku i Zyrosłava-polskiego kanonika, który został biskupem wrocławskim, wskazują na brak jakichkolwiek preferencji narodowościowych mimo dostrzegania różnic. Tak wypracowaną tolerancję gwarantowało zastosowanie odpowiedniej retoryki: przyjęcie zasady tej samej ilości miejsca poświęconego w zbiorze każdemu słynnemu Ślązakowi i neutralność łaciny, którą każdy z nich się posługiwał. Tytułowa *toga*, wierzchni, lekki strój starożytnych Rzymian, stała się strojem ceremonialnym, wyróżnikiem uczonych i wybitnych ludzi, którzy nosili ją w XVI i XVII w. także na ulicy. Dla niektórych wyznań reformowanych np. kalwińskich *toga* pozostała jedynym strojem liturgicznym, choć dziś niektórzy z nich protestują przeciw uznaniu *togi* za „logo” luteranizmu. W tekście opracowanym przez Schindlera są jednak i znani katolicy jak wspomniany Zyrosłav. Tutaj *togę* przywdziewa sam Śląsk, wyniesiony na piedestał. *Toga* jest połączeniem starego z nowym: historii bohaterskich, subiektywnych narracji i oświeceniowej pamiątki niemal materialnej- występuje wszak w roli pomnika-pamiątki, jednak wyraźnie „trwalszej od spizu”. Takie perspektywy dla

uprawiania historii bez rezygnacji z retoryki dostrzegano na Śląsku zanim zwyciężyła historia rzekomo obiektywnego faktu.

Bibliografia

Ariès Philippe (1996), *Czas historii*, przeł. Bella Szwareman-Czarnota, Gdańsk, Warszawa.

Bacon Franciszek (wyd. 1959), *O prawdzie w: Eseje*, przeł. Cz. Znamierowski, Warszawa.

Cunradi Joannis Henrici Caspari filii Silesia togata, sive Silesiorum doctrina et virtutibus clarissimorum elogia, singulis distichis comprehensa: quibus dies omnium Natales et emortuales, officiorumque ab Ipsos gestorum Tituli subiunguntur ex auctoris MSC quo In bibliotheca paterna viderat Caspar Theophilus Schindlerus Lignicensis Silesius, (1706) Legnica

Długosz Jan (wyd. 1973), *Historia Polonica*, Cytat za Jerzym Kłoczowskim, *Polacy a cudzoziemcy w XV wieku*, w: *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej. Materiały z sesji naukowej na temat: Walka z cudzoziemszczyzną w kulturze polskiej (Ksenofobia i postawa otwarta) zorganizowanej przez instytut Badań Literackich PAN w dniach 25- 27 listopada 1971 w Warszawie*, Warszawa.

Deutsches Anonymen Lexicon 1501 - 1850, M. Holzmann, H. Bohatta, (1903) Weimar.

Fama Posthuma Virtutis & Honoris Episcoporum Wratislaviensium, Virtuti & Honori Reverendissimi ac Celsissimi Principis Domini, Domini Sebastiani Dei & S. Sedis Apostolicae gratia Episcopi Wratislaviensis, Sacrae caesareae Regiaeque Hungariae ac Bohemiae Majestatis Consilarii, & Supremi in utraque Silesia Capitaneatus Administratoris, cum Solenni ritu in Silesiae Antistitem consecraretur, Oblata A Caesareo Regioque Collegio Wratislaviensi Societatis Jesu, (1665) Wrocław.

Gaj Beata (2004), *Katalog uczonych dziewcząt i kobiet zachowany wśród utworów śląskich poetów: Martina z Baldhofen i Bartłomieja Bilowiusa poświęconych Elżbiecie Joannie Westonii*, w: *Studia classica et neolatina VI*, s. 103-112) Gdańsk.

Hahn de Johannes, *Historia podagrae eminentissimi cardinalis Philippi Ludovici nati comitis a Sinzendorff S. R. E. Presbyteri, Episcopi Wratislaviensis, serenissimique Nissenium et Grotaviensium ducis, Regi Borussici ordinis Aquilae Nigrze equitis conscripta ab eius Medico[...].consiliario regio aulico, Academ. Imperial. Nat. Curiosor. Socio, et Collegia Medici et sanitatis decano*, (1751) Norymberga.

Hanke Martin (1718), *Monumenta Pie Defunctis Olim Erecta, Separatim Hactenus Edita, Hunc In Unum Collecta Volumen a Godofredo Hankio. Phil. Mag. Et Aedis Elisab. Diacono*, Wrocław i Lipsk.

Hanke Martin (1707), *De Silesiis Indigenis Eruditis Post Literarum Culturam, Cum Christianismi Studiis, Anno 965 Susceptam, Ab Anno 1165 Ad 1550 liber Singularis*, Lipsk.

Julkowska Violetta (1998), *Retoryka w narracji historycznej Joachima Lelewela*, Poznań.

Korolko Mirosław (1998), *Sztuka retoryki. Podręcznik encyklopedyczny*, Warszawa.

Lichański Jakub Zdzisław (2000), *Retoryka. Od renesansu do współczesności: tradycja i innowacja*, Warszawa.

Mandziuk (1995) Józef, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku: czasy reformacji protestanckiej, reformy katolickiej i kontrreformacji 1520 - 1742*, t. 2, Warszawa.

Molleri Joannis Lubunensis Silesii (1621), *Historiae Ducum Lignicensium, Quatenus a Piasto stirpis eorundem antiquissimae & Illustrissimae Authore, usque ad haec nostra*

secula, primum Polonis & Silesiis simul, tandem Lygiis tantum continua successionum ferie imperarunt; Libri III. Carmine Elegiaco adornati, Głogów.

Morhofi Danielis Georgii Polihistor literarius Philosophicus et Practicus illustratum a Joanne Mollero Flensb., Lubeka 1714.

Samsonowicz Henryk (2004), *Z badań nad więziami społecznymi w polskim średniowieczu*, w: *Cała historia to dzieje ludzi... Studia z historii społecznej ofiarowane profesorowi Andrzejowi Wyczańskiemu w 80-tą rocznicę urodziń i 55-lecie pracy naukowej*, pod. red. Cezarego Kukli, Białystok.

Sinko Tadeusz (1959), *Zarys historii literatury greckiej*, t. I, Warszawa.

Słownik terminów literackich pod red. J. Sławińskiego, (1989) Wrocław.

Sommer Caspar (1714), *I. N. J. Onophagiam Silesiorum, amplissimi Philosophici Collegii Indultu Dissertatione 58 Historica M. Casparus Sommer Et Johannes Georgius Rottschald Vratislavia Silesii refellent*, Wittenberga.

Topolski Jerzy (1996) *Jak się pisze i rozumie historię*, Warszawa.

Topolski Jerzy (1980) *Nowe idee współczesnej historiografii*, Poznań.

Topolski Jerzy (1982) *Prawda i model w historiografii*, Łódź.

Topolski Jerzy (1983) *Teoria wiedzy historycznej*, Poznań.

White Hayden (1973), *Metahistory. The Historical Imaginatio in Ninetheenth-Century Europe*, Baltimore.

Wilczek Piotr (1994), *Erazm Otwinowski - pisarz ariański*, Katowice.

Wojtkowiak Zbysław (2003), *Nauki pomocnicze historii najnowszej. Źródłoznawstwo. Źródła narracyjne, cz. I Pamiętnik, tekst literacki*, Poznań.

Ziomek Jerzy (1990), *Retoryka opisowa*, Wrocław, Warszawa, Kraków.

Agnieszka Kampka

**Spójność i ciągłość tożsamości
– retoryczne strategie w sporach politycznych**

**Integrity and continuity of the identity – rhetorical strategies in political
disputes**

The article tries to answer the question what influences the way politicians and political parties perceive and talk about the history. Parliamentary debates, that have been analyzed, indicate three main strategies used by polish parliamentary deputies to talk about the past. The first strategy is based on the reference to age-old traditions connected with creation of peasant movement and is mainly used by PSL representatives. Politicians, who grew up from Solidarity Movement, uses the strategy of both, creating the myth of establishing the third RP, based on August 1980 and on the other side, impeaching political opponents with their biographies from PRL. The third strategy is represented by post-communists and is based on the conflict between pragmatic concentration of the energy for the current needs and unnecessary discussions about the past. The empirical research over polish political elites suggests that those three mentioned strategies should be treated more as an expression of political parties' identity than marketing manipulation.

Język jest nie tylko narzędziem działania politycznego, ale często samym działaniem. Dlatego analizując retorykę poszczególnych partii, możemy poznać je lepiej niż poprzestając jedynie na badaniu podejmowanych przez nie działań. Retoryka bowiem – jak przypomina Jakub Z. Lichański (2007: 86) – umożliwia odkrywanie fundamentów działania, pozwala zrozumieć lub uświadomić sobie oczekiwania mówcy i odbiorców (wyrażane często w postaci pewnych konwencji). Życie polityczne obfituje zaś w przykłady, że na co dzień, w praktyce komunikowania i działania operujemy toposami i stereotypami, nawet jeśli głównym zadaniem polityków jest dowodzenie, że są to

niepodważalne fakty. Polityk mówiąc, opisuje bądź kreuje wspólnoty i cele, a nieodłącznym elementem jego wypowiedzi jest autoprezentacja.

Stosunek do historii najnowszej był przez lata czynnikiem decydującym o strukturze polskiej sceny politycznej, co wyraża użyte przez Mirosławę Grabowską (2004) sformułowanie „podział postkomunistyczny”, oznaczające istnienie dwóch podstawowych stron w polskim życiu politycznym, dwóch typów tożsamości: postsolidarnościowego i postkomunistycznego. Nawiązania do historii obecne w polskiej debacie parlamentarnej w latach dziewięćdziesiątych były jednym z ważniejszych – obok kwestii światopoglądowych czy religijnych – wymiarów retoryki tożsamości, co zresztą wydaje się być cechą charakterystyczną dla społeczeństw i elit politycznych w państwach dawnego bloku socjalistycznego (Haskins 2007). Analizując strategię mówienia o przeszłości w debatach sejmowych¹, szukam odpowiedzi na pytanie, na ile o interpretacji historii decyduje przynależność partyjna? I dalej – od czego zależy retoryka danej partii? Czy jest to efekt powierzchownych zabiegów marketingowych, ogólnych ustaleń i ogólnopartyjnych wytycznych, czy też wypływa z głębszych warstw – z tożsamości partii budowanej na fundamencie indywidualnych tożsamości jej członków?

W analizowanych debatach wskazać można trzy sposoby odnoszenia się do przeszłości. Pierwszy to odwoływanie się do długiej tradycji, sięgającej II Rzeczypospolitej, czy początków kształtowania się partii politycznych. Niezwykle konsekwentne w takim nawiązywaniu do przeszłości było Polskie Stronnictwo Ludowe. Druga strategia przywoływania historii – realizowana przez partie postsolidarnościowe – to z jednej strony odwoływanie się do Sierpnia i budowanie mitu założycielskiego III RP, z drugiej strony zaś

¹ Jako materiał do analizy służą debaty nad *exposés* Jana Olszewskiego (23.12.1991); Waldemara Pawlaka (09.11.1993); Jerzego Buzka (10.11.1997) i Leszka Millera (26.10.2001), zamieszczone na stronie www.sejm.gov.pl. Kryterium doboru był fakt, że debaty te odbywały się po wyborach parlamentarnych, w wyniku których następowała zmiana ekipy rządzącej, a temat przeszłości w debatach tych zajmował ważne miejsce.

wskazywanie negatywnego dziedzictwa PRL, nawoływanie do lustracji i dekomunizacji oraz pokazywanie ugrupowań postkomunistycznych jako partii nie mających moralnego prawa do sprawowania władzy w demokratycznym państwie i niezdolnych do zmiany sposobów myślenia ukształtowanych w komunistycznej Polsce. Trzecią strategię konsekwentnie stosowali posłowie SdRP, a później SLD. Polega ona na odwracaniu uwagi od przeszłości, utożsamianiu dyskusji nad historią z tworzeniem podziałów społecznych, brakiem wrażliwości na obecne problemy. Zatrzymajmy się nad każdą z tych strategii.

Ludowcy i historia

Polskie Stronnictwo Ludowe to ugrupowanie, w składzie którego znajdujemy zarówno polityków działających wcześniej w ZSL, jak i środowiska opozycyjne. PSL jest ważną partią na polskiej scenie politycznej ze względu na potencjał koalicyjny. Jest to ugrupowanie, które – jak pokazują kolejne wybory – może zawierać porozumienia właściwie ze wszystkimi aktorami polskiej sceny politycznej. Ludowcy o nieodległej, PRL-owskiej przeszłości wspominają mimochodem. Po zawiązaniu w 1993 roku koalicji rządowej z SLD, jeden z liderów PSL mówił: *władze naczelne Polskiego Stronnictwa Ludowego nigdy nie dopuszczą do podporządkowania PSL jakiegokolwiek innej partii lub ugrupowaniu. Polskie Stronnictwo Ludowe nie będzie także przybudówką dla kogokolwiek.* Najwyraźniej celem jest uprzedzenie zarzutów, że powtarza się układ dobrze znany z Polski Ludowej.

Ludowcy bardzo chętnie natomiast odwołują się do odległej przeszłości. W swojej strategii autoprezentacyjnej posłowie PSL nawiązują do korzeni ruchu chłopskiego – utworzonego w 1895 roku Stronnictwa Ludowego, myśli Wincentego Witosa czy Stanisława Mikołajczyka. Politycy niejednokrotnie przypominają, jakie *patriotyczne i demokratyczne ideały przyświecały przez stulecia kilku pokoleniom chłopów ludowców. Ich uosobieniem na forum polskiego Sejmu była działalność Wincentego Witosa, Macieja Rataja, Stanisława Mikołajczyka oraz innych wybitnych parlamentarzystów, którzy zasiadali w Izbie z mandatu stronnictw ludowych.*

Horyzont czasowy zakreślany przez ludowców jest bardzo rozległy. Oto w debacie nad *exposé* Waldemara Pawlaka jeden z posłów przypomina, że *Polskie Stronnictwo Ludowe staje dziś przed narodem (...) jako współspadkobierca tysiącletniej historii narodu polskiego, tej dobrej i tej gorzkiej*. Osobą łączącą odległe od siebie epoki jest postać polskiego chłopca – wiernego ziemi i tradycji, cierpliwego, myślącego realistycznie i wytrwałego. Środki, jakimi posługują przedstawiciele PSL, to przede wszystkim patos, podniosłe, nieco archaizujące słownictwo, oraz porównania i metafory (w których celuje zwłaszcza Waldemar Pawlak, sięgający po obrazowanie z dziedziny motoryzacji lub pracy na roli).

Głównym celem strategii realizowanej przez PSL wydaje się być budowanie etosu partii jako ugrupowania realistycznego, przewidywalnego, nastawionego na kompromis.

Prawica i przeszłość

Używane tu określenie „partie postsolidarnościowe” odnosi się do wielu różnych ugrupowań, które wywodzą się ze środowisk opozycyjnych, identyfikowane są jako prawicowe, a łączy je przede wszystkim solidarnościowe pochodzenie. Oczywiście nie można mówić o wspólnej retoryce wszystkich tych organizacji partyjnych, bo zaliczyć do nich należy zarówno Unię Wolności, Porozumienie Centrum, jak i Ruch Odbudowy Polski, Konfederację Polski Niepodległej czy Platformę Obywatelską. Niemniej jednak – przy uwzględnieniu różnic w rozłożeniu akcentów wynikających z przyjętego programu czy tradycji, do której odwołują się poszczególne partie – wskazać można na pewne wspólne założenia artykułowane przez posłów postsolidarnościowych.

Pierwszym elementem wybranej przez nich strategii jest budowanie mitu założycielskiego III RP. Najdosłowniej wyraził to w swoim *exposé* Donald Tusk: *ten wielki, nowoczesny, mądry mit „Solidarności” roku ‘80 jest prawdziwym mitem założycielskim naszej niepodległej Rzeczypospolitej* – mówił premier, przypominając wartości Sierpnia: wolność, solidarność, odpowiedzialność, nadzieję na nowoczesność, a równocześnie zakorzenienie w tradycji. Wprawdzie *exposé* Tuska wykracza poza ramy czasowe analizowanych tekstów zakreślone na wstępie tego artykułu, warto jednak przytoczone słowa potraktować jako swoiste streszczenie czy syntezę wielu podobnych stwierdzeń padających z ust posłów postsolidarnościowych.

Drugim elementem wspólnym dla partii prawicowych było argumentowanie, że współczesność obarczona jest spadkiem komunizmu, bieżące problemy mają swoje źródło w

PRL. Posłowie posługiwali się metaforami typu: *gospodarkę nadal przygniata ciężka hipoteka polityki ekonomicznej rządu PRL...*; *sektor bankowy - rezerwat działania starej, peerelowskiej nomenklatury, relikw przeszłości...* Konsekwencją takiej definicji sytuacji było przekonanie, że rozliczenie z przeszłością, ostateczne zerwanie z dziedzictwem PRL jest warunkiem rozwoju. Obok postulatów zmian w konstytucji i przepisach gospodarczych, mowa o projektach lustracji, dekomunizacji, konieczności *ukarania zbrodniarzy okresu PRL-owskiego*, przy czym posłowie nieodmiennie podkreślają, że nie chodzi tu o działania odwetowe, ale o sprawiedliwość społeczną.

Z takiej oceny PRL w prosty sposób wynika teza, że posłowie działający w przeszłości w PZPR lub innych ówczesnych organizacjach państwowych i będący dziś członkami SdRP (czy później SLD), nie mają kompetencji ani moralnego prawa do rządzenia w demokratycznym państwie, gdyż posługują się schematami mentalnymi wypracowanymi w PRL. *Komunizm to nie tylko terror, ludobójstwo, Kołyma i Wronki. To nie tylko sądy specjalne i procesy polityczne, i bataliony ZOMO, za którymi się w swoich gabinetach panowie często i zbyt długo chowaliście. Komunizm to jest także pewne rozumienie państwa jako własności partii politycznej, jako partyjnego łupu. Bolszewizm to traktowanie państwa jako narzędzia, jako instrumentu działania partii politycznej* – wyjaśniał jeden z posłów postsolidarnościowych. Najczęściej używany chwyt to ośmieszenie przeciwnika, posługiwanie się ironią: *Jeżeli ktoś jest wychowany na niekończących się akademiach pierwszomajowych, to rzeczywiście 5 godzin to jest dla niego za mało na przygotowanie odpowiedzi. Bardzo wam, panowie postkomuniści, współczuję.* Gdy jedna z lewicowych posłanek protestowała przeciw dogmatyzmowi i moralizatorstwu w odniesieniu do Unii Europejskiej, tłumaczyła: *swój powojenny ład demokratyczny Europa oparła na tolerancji, wielości i współlistnieniu różnych systemów moralnych, na wolnej grze sił politycznych i gospodarce rynkowej. (...) chcę jako obywatelka Rzeczypospolitej czerpać z całego humanistycznego dorobku Europy łacińskiej, na który składają się: starożytna filozofia, prawo, kultura wielu narodów i religii, słowiańszczyzny, prawosławia, judaizmu, nurtów reformatorskich w chrześcijaństwie.* Natychmiast odniósł się do tych stwierdzeń następny mówca – poseł prawicowy: *Dziękujemy pani poseł za przypomnienie wszystkich tych wartości europejskich, które przez 45 lat budowały tożsamość jej organizacji politycznej.*

Strategia przywoływania przeszłości w wypowiedziach posłów postsolidarnościowych ma więc dwa cele: pozytywny i dalekosiężny, jakim jest budowanie wspólnoty wokół mitu

założycielskiego III RP oraz negatywny i doraźny, w którym chodzi o deprecjonowanie przeciwnika w toczącej się właśnie walce politycznej.

Lewica i przyszłość

Politycy Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej oraz środowisk skupionych w wyborczej koalicji Sojuszu Lewicy Demokratycznej, nazywani postkomunistami, poprzez realizowaną przez siebie strategię mówienia o przeszłości starali się przede wszystkim budować etos swoich ugrupowań. Dlatego głównym elementem stosowanego przez posłów lewicowych dowodzenia było przekonywanie, że mówienie o przeszłości nie ma sensu, należy być pragmatycznym i skupić się na rozwiązywaniu bieżących problemów. Politycy SLD podkreślali, że zdają sobie sprawę ze skutków gospodarki sterowanej centralnie (przy czym nie sposób oprzeć się wrażeniu, że w interpretacji tych posłów jedyne błędy popełniane w PRL, to te o charakterze ekonomicznym), ale koncentrowanie się na przeszłości i rozliczeniach z nią osłabia potrzebną obecnie wrażliwość społeczną. *Neutralne podejście do historii jest ważne szczególnie dziś, w okresie kiedy gospodarka jest w swej istocie nieefektywna, budżet deficytowy, a ludzie żyjący ze swej pracy niepewni, czy będą mieli jeszcze gdzie pracować następnego dnia. Problemów tych nie musimy bowiem szukać w przeszłości, mamy ich dość w czasie teraźniejszym.* – mówili posłowie. *Uważamy za fałszywą diagnozę, zgodnie z którą naród oczekuje dziś głównie odpowiedzi na pytanie, kiedy skończył się w Polsce komunizm. Powstrzymanie recesji gospodarczej, ograniczenie bezrobocia, pogarszające się warunki życia to główne zagrożenia i tematy rozmów w polskich domach* – polemizował z prawicowym premierem lider SLD. Jednocześnie pojawiał się (o czym będzie jeszcze mowa) wątek pragmatyzmu przeciwstawianego rewolucyjnym zmianom: *Jesteśmy zwolennikami pragmatyzmu. (...) Jesteśmy zwolennikami zmiany ustrojowej, realizowanej*

ewolucyjnie i na podstawie możliwie jak najszerszego porozumienia, tak by przemiany jednoczyły, a nie dzieliły społeczeństwo – mówili posłowie, dowodząc, że rozpamiętywanie przeszłości buduje podziały i rodzi nowe konflikty.

Najmocniej podkreślanym przez posłów postkomunistycznych argumentem było twierdzenie, że potępianie PRL krzywdzi zwykłych, uczciwych ludzi, którzy żyli w Polsce Ludowej. Oto wypowiedź będąca niemal cytatem z programu partii: *My z szacunkiem i z uznaniem odnosimy się do tych wszystkich ludzi, którzy budowali kraj po zniszczeniach wojennych, zagospodarowywali ziemie odzyskane, przeprowadzali reformę rolną, tworzyli miliony miejsc pracy dla mieszkańców przeludnionych wsi, likwidowali analfabetyzm, dokonywali prawdziwej oświatowej rewolucji – słowem, uczciwie pracowali dla Polski. Tych życiorysów bronimy.* Lider SLD zwracał się zaś bezpośrednio do słuchaczy: *tym wszystkim, którzy czuli się w ostatnich czterech latach odrzuceni, których dorobek i uczciwa praca były zakwestionowane, tym, którym odbierano godność i satysfakcję z osiągnięć minionych dziesięcioleci, tym ludziom mówię: macie pełne prawo chodzić z podniesionym czołem, dzięki wam odbudowano i budowano kraj, kształcono miliony ludzi, rozwijano gospodarkę, zapewniono zewnętrzne i wewnętrzne bezpieczeństwo.*

Lewicowi posłowie dowodzili także, że rozliczenie z przeszłością to sprawa indywidualnego rachunku sumienia bądź jednostkowych wyroków sądów, nie można o zbrodnie stalinowskie oskarżać dzisiejszych posłów SLD, którzy mają często po dwadzieścia kilka lat. Kłamliwe i manipulacyjne jest również utożsamianie komunizmu w Polsce z totalitaryzmem. Posłowie stosują tu swoiste *retorsio argumenti* tłumacząc, że o totalitaryzmie będzie można mówić, jeśli teraz zwycięży agresja, stereotyp i jedyna słuszna ideologia (w domyśle prawicowa). *Gdyby był w naszym kraju i komunizm, i totalitaryzm w swoich klasycznych, okrutnych wydaniach, to nie byłoby ani solidarnościowych pięknych zrywów, ani „okrągłego stołu”, ani*

reformatorskich dążeń ludzi włączonych w ówczesną polską władzę. (...) wystarczy zapytać każdego, kto żył w prawdziwie totalitarnym kraju lub pod totalitarną okupacją, by dowiedzieć się, jaka była różnica między Polską czterdziestu kilku trudnych lat a eksterminacją całych narodów i społeczeństw – wyjaśniał jeden z posłów.

Należy podkreślić, że przeciwstawianie się postulatom lustracji czy dekomunikacji silnie powiązane było z zabiegami autoprezentacyjnymi, których celem było przedstawienie partii i jej działaczy, jako pragmatycznego, kompetentnego, obdarzonego dużą wrażliwością społeczną, otwartego i skutecznego w działaniu partnera.

Tożsamość zbiorowa czy marketing polityczny?

Przedstawione powyżej strategie mówienia o przeszłości w wykonaniu posłów ludowych (długa perspektywa czasowa), prawicowych (mit założycielski i potrzeba rozliczenia komunizmu) oraz lewicowych (nie mówmy już o przeszłości, skupmy się na tym, co jest dziś i będzie jutro) pokazują, że polityczne wypowiedzi dotyczące historii zależne są od reprezentowanej partii. Pora więc na pytanie, czy to, że posłowie danego ugrupowania na pewne tematy wypowiadają się w ten sam sposób, jest marketingowym zabiegiem, starannie przemyślanym projektem budowania wizerunku, czy też jest to wyraz tożsamości partii?

Tożsamość to – najogólniej rzecz ujmując – nasze autodefinicje, wyobrażenia, sądy i przekonania o nas samych. To, za kogo się uważamy, z czym się identyfikujemy (Boksański 2002: 252). Wizerunek czy *image* uznać należy zaś za odpowiednik socjologicznej jaźni fasadowej, a więc tego, jak chcemy, by postrzegali nas inni i autoprezentacji, jakie przed nimi odgrywamy. Niewątpliwie wewnętrznie przeżywana tożsamość decyduje o zewnętrznie postrzeganym wizerunku. Obydwa te wymiary mocno splecione są w życiu

politycznym, zarówno w odniesieniu do pojedynczych polityków, jak i całych ugrupowań. Dotychczasowa biografia, wcześniejsze doświadczenia, podejmowane działania budują tożsamość aktorów społecznych, ale jednocześnie wpływają na to, jak są oni postrzegani.

Będąca dla działających aktorów źródłem sensu tożsamość, konstruowana jest z elementów historii, geografii, biologii, religii, pamięci zbiorowej i indywidualnych marzeń. Jak zauważa Manuel Castells (2008: 23), o symbolicznej treści tożsamości decyduje przede wszystkim to, kto i po co ją buduje, przy czym w odniesieniu do tożsamości zbiorowych niezwykle istotny jest kontekst tworzony przez instytucje władzy. Niegdyś tożsamość „była zakotwiczona w powszechnie akceptowanych kategoriach społecznych” (Taylor 2002: 51). Współcześnie tożsamość najczęściej nie jest przypisana, lecz wybierana lub tworzona, a co za tym idzie – nie wiąże się z nią także automatyczne społeczne uznanie. Dziś tożsamość się negocjuje. Jak zauważa Charles Taylor: „Nasza tożsamość kształtuje się w dialogu z innymi ludźmi – w zgodzie z tym, jak nas widzą lub w opozycji do tych wyobrażeń”(2002: 48). Tożsamość, zwłaszcza zbiorowa, z jednej strony opiera się na względnie stałych strukturach, a z drugiej strony – bazuje na relacjach, których istotą jest zmienność. Dlatego tożsamość jest zawsze w budowie, jest wciąż trwającym procesem (Banaszak-Karpińska 2003: 155).

Zarówno historia, jak i obecna praktyka socjologicznych badań nad tożsamością, pokazują stałe przenikanie się tego, co indywidualnie odkryte w samym sobie, a tym, co społecznie ustalone i oczekiwane (Carter 2007, Coupland 2007). Tożsamość społeczna opiera się na więziach społecznych, wspólnych interesach i wspólnym działaniu. Tożsamości zbiorowe nazywane są opowieściami danej grupy o sobie samej (Banaszak-Karpińska 2003: 153). Warto także pamiętać, że organizacja (czy grupa), do której człowiek należy, nie tylko wpływa na jego zachowanie, ale sprawia, że człowiek zaczyna postrzegać świat przez pryzmat podejmowanych działań – przynależność do organizacji,

takiej jak choćby partia polityczna, wpływa na system wartości i przekonań (Golinowski 2004: 61). W psychologii funkcjonuje pojęcie tożsamości pożądanej, czyli społecznego oczekiwania, kim należy i jakim należy być w określonej sytuacji; wizerunku, którego odbiorcy spodziewają się w danych okolicznościach. Ogromny wpływ na prezentowanie owej tożsamości pożądanej ma audytorium, przed którym dokonuje się autoprezentacji. To audytorium daje aktorowi możliwość uzyskania tego, czego on pragnie – uznania, szacunku, poparcia w wyborach. To charakter audytorium sprawia, że aktor przedstawia ten a nie inny aspekt swojej osobowości – adekwatny do odbiorców i sytuacji. Audytorium wpływa na emocje aktora i oceny, jakich on dokonuje (Schlenker, Pontari 2004: 188-205).

Ten wpływ audytorium jest bardzo wyraźny w przypadku autoprezentacji SdRP (SLD). Podkreślanie wrażliwości społecznej, ujmowanie się za skrzywdzonymi jest odpowiedzią na oczekiwania elektoratu. Politycy mówią w imieniu wyborców, ale często też mówią za nich, niejako projektując i artykułując wizję tożsamości zbiorowych. Jak pokazują badania, oceny PRL wśród Polaków są niejednoznaczne, a czasem wręcz paradoksalne, bo respondenci źle oceniają ogólną sytuację Polski Ludowej, ale twierdzą jednocześnie, że – w indywidualnym, prywatnym wymiarze – ludziom żyło się lepiej (Bogacka 1995: 101-129). Wydaje się, że do takich odczuć nawiązuje SLD przypominając, że czas przed 1989 rokiem to dla wielu ludzi po prostu okres dorastania, uczciwej pracy, wychowywania dzieci, normalnego życia.

SdRP, jako sukcesorka PZPR, była partią początkowo izolowaną w parlamencie, zmuszoną do ciągłego uprzedzania i odpierania ataków, że jest niewiarygodna, nieuczciwa oraz myśli starymi, komunistycznymi kategoriami. Stąd pojawiające się stale autoprezentacyjne zapewnienia o realizmie, kompetencji i dialogalności. Ponieważ inne ugrupowania nie chciały współpracować z postkomunistami, a nawet jeśli nawiązywały jakąś współpracę, towarzyszyło jej bardzo ograniczone zaufanie, dlatego

w autoprezentacjach SdRP tak ważny był wymiar dialogalności partii, jej umiarkowania i konsensualności (Jasiecki 1998: 61-85). Stąd też brała się silnie podkreślana opozycja: rozpamiętywanie przeszłości przeciwstawiane pragmatyzmowi.

Pragmatyzm jest pojęciem niejednoznacznym. Z jednej strony to przeciwieństwo doktrynerstwa, fundamentalizmu czy fanatyzmu. Z drugiej strony tym mianem określana jest też bezideowość, skłonność do łamania zasad i przedkładanie własnego interesu nad interes wspólny. Jak przypomina Janina Frentzel-Zagórska (1998: 47-60), w PRL pragmatyzm traktowany był jako coś pozytywnego, pragmatykami – w przeciwieństwie do partyjnego betonu – nazywano partyjnych liberałów. W III RP słowo to, jak pisze Paweł Śpiewak, zrobiło „fantastyczną karierę”, było wykorzystywane przede wszystkim przez SLD i oznaczało jednocześnie „skuteczność i aideologiczność, a przede wszystkim oportunistyczny, działanie z chwili na chwilę” (2005: 30).

Pokazane powyżej osadzenie wybranej strategii w określonej sytuacji politycznej i dostosowanie jej do oczekiwań społecznych zdaje się sugerować jej marketingowy czy też propagandowy charakter. Dlatego warto chyba przywołać wyniki badań przeprowadzonych wśród polskich polityków. Pogłębione wywiady z członkami ekip rządowych Jerzego Buzka i Leszka Millera pokazały głębokie różnice pomiędzy obydwojma grupami. Odmienne tradycje domów rodzinnych, czas edukacji, doświadczenia z lat młodości zaowocowały innymi sposobami postrzegania wydarzeń historycznych. Badacze wyróżnili dwie wizje: romantyczną i pragmatyczną. Wizja romantyczna, podzielana przez postsolidarnościową ekipę Buzka, to obraz niezgody na ustrój PRL i działań podejmowanych na rzecz jego zmiany. W wizji tej czas PRL postrzegany jest przez pryzmat patriotycznych zrywów, konspiracji, jednostkowego poświęcenia, nadrzędnej roli wyzwanym wartości. Najważniejsze wydarzenia przywoływane w tej perspektywie to pielgrzymka Jana Pawła II i powstanie Solidarności, stan wojenny zaś to czas wykrystalizowania się i umocnienia opozycyjnej

tożsamości. Wizja pragmatyczna, wyrażana przez członków ekipy Millera, to przede wszystkim przystosowanie się do istniejących warunków, a czas Polski Ludowej to okres zwykłego życia, rozwijania życiowej kariery w takim systemie, jaki był. Dla ludzi podzielających tę wizję, najważniejszym wydarzeniem z najnowszej historii są obrady Okrągłego Stołu, tak istotna dla poprzedniej grupy papieska pielgrzymka jest bagatelizowana, stan wojenny pomijany, Sierpień '80 i czas Solidarności odbierany nieco festiwalowo, a przez to niezbyt poważnie (Trutkowski 2006: 183-214).

Wnioski dotyczące postrzegania najnowszej historii Polski przez polskich polityków reprezentujących różne strony sceny politycznej nie powinny zaskakiwać w kontekście badań nad funkcjonowaniem ludzkiej pamięci. Prowadzone przez psychologów eksperymenty pokazują, że ludzie różnie zapamiętują i interpretują te same wydarzenia. Rekonstruują zdarzenia w pamięci, tworzą historie dotyczące przeszłości zależnie od sytuacji, w jakiej się znajdują oraz audytorium, które jest odbiorcą ich autoprezentacji, a wreszcie – w zależności od celów, jakie chcą przez te autoprezentacje osiągnąć. Przy czym nie oznacza to, że efektem jest oszustwo i mistyfikacja (Schlenker, Pontari 2004: 201-202). Analizowane wypowiedzi posłów lewicy i prawicy również zdają się potwierdzać te spostrzeżenia. To, co politycy mówią o przeszłości, wynika z ich wcześniejszych doświadczeń, biografii, wyborów.

Jednocześnie nie można zapominać, że wywiady z politykami rządowych ekip Buzka i Millera przeprowadzone zostały po kilkunastu latach funkcjonowania sceny politycznej w obecnym kształcie. Dlatego zasadna jest też wątpliwość – może na retorykę danych polityków ma jednak wpływ długotrwała przynależność do takich a nie innych partii i wzajemne przenikanie się indywidualnych i zbiorowych tożsamości?

Sposób, w jaki politycy mówią o historii, jak interpretują własną i cudzą biografię, jest związany z ich przynależnością partyjną. Upatrywanie w tym jedynie zabiegu marketingowego byłoby jednak nieuzasadnionym

uproszczeniem. Retoryka danego ugrupowania jest pochodną zbiorowej tożsamości, jaka budowana jest w dialogu prowadzonym przez członków partii. Punktem wyjścia są indywidualne tożsamości pojedynczych polityków, aktualna sytuacja, cele, jakie stawia sobie ugrupowanie i oczekiwania odbiorców. Autoprezentacje, jakie obserwujemy i słyszymy z sejmowej mównicy są swego rodzaju kreacją, ale nie muszą być oszustwem. Podobnie pytanie, czy politykom w ogóle można wierzyć, nie musi być pytaniem retorycznym.

Bibliografia

- Banaszak-Karpińska, Ewa (2003) „Kategoria tożsamości zbiorowej w socjologii”. W: *Biografia i tożsamość*, pod red. Ireny Szlachcicowej, Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, str. 53-194.
- Bogacka, Katarzyna (1995) „System społeczno-polityczny w oczach »zwykłych« ludzi: opinie na temat PRL i nowych czasów (analiza jakościowa)”. W: *Potoczne wyobrażenia o demokracji. Psychologiczne uwarunkowania i konsekwencje*, pod red. Janusza Reykowskiego, Warszawa, Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN, str. 101-129.
- Boksański, Zbigniew (2002), „Tożsamość”. W: *Encyklopedia socjologii*, t. 4, Warszawa Oficyna Naukowa, str. 252-255.
- Carter, Michael J. (2007) „Identity theory”. W: *The Blackwell Encyclopedia of Sociology*, pod red. George’a Ritzera, vol.V, Oxford, Blackwell Publishing, str. 2223-2226.
- Castells, Manuel (2008) *Siła tożsamości*. Przeł. Sebastian Szymański, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Coupland, Christine (2007) „Identity: the management of meaning”. W: *The Blackwell Encyclopedia of Sociology*, pod red. George’a Ritzera, vol.V, Oxford, Blackwell Publishing, str. 2210-2214.
- Frentzel-Zagórska, Janina (1998) „Pragmatyzm i idealizm w polityce”. W: *Polityka i Sejm, formowanie się elity politycznej*, pod red. Włodzimierza Wesołowskiego i Barbary Post, Warszawa, Wydawnictwo Sejmowe, str. 47-60.
- Golinowski, Janusz (2004) *Wizerunki organizacji politycznej*. Warszawa, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.
- Grabowska, Mirosława (2004) *Podział postkomunistyczny. Społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Haskins, Ekaterina (2007), „Religion, Cultural Memory, and the Rhetoric of National Identity in Russia”, *Forum Artis Rhetoricae*, Nr 1-2 (8-9), str. 49-63.
- Jasiecki, Krzysztof (1998) „Konsens i konflikt w poglądach elity politycznej”, w: *Polityka i Sejm, formowanie się elity politycznej*, pod red. Włodzimierza Wesołowskiego i Barbary Post, Warszawa, Wydawnictwo Sejmowe, str. 61-85.
- Lichański, Jakub Z. (2007) *Retoryka. Historia – teoria – praktyka*. T. 1 *Historia i teoria retoryki*, Warszawa, Wydawnictwo DiG.
- Schlenker, Barry R.; Pontari, Beth A. (2004), „Strategiczna kontrola informacji: kierowanie wrażeniem i autoprezentacja w życiu codziennym”. W: *Ja i tożsamość. Perspektywa psychologiczna*, pod red. Abrahama Tessera, Richarda B. Felsona, Jerry’ego M. Sulsa, Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, str. 183-214.
- Śpiewak, Paweł (2005) *Pamięć po komunizmie*. Gdańsk, słowo/ obraz terytoria.
- Taylor, Charles (2002) *Etyka autentyczności*. Przeł. Andrzej Pawelec, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Trutkowski, Cezary (2006) „Społeczne reprezentacje historii PRL”. W: *Elity rządowe III RP 1997-2004. Portret socjologiczny*, pod red. Jacka Raciborskiego, Warszawa, Wydawnictwo Trio 2006, str. 183-214.

Agnieszka Kuś

**Między retoryką a *action directe* –
argumentacja historyczna w programie Veneto Serenissimo Governo
Rhetoric and action directe – historic argumentation in the agenda of
Veneto Serenissimo Governo**

The following article focuses on the historical argumentations used by the Northern Italian separatists' group called Veneto Serenissimo Governo. The VSG was founded in 1987 and its aim is to gain independence for the Italian provinces once under the Venetians' government. The text approaches the rhetorical dimension of the organisation's legitimisation strategies in the first ten years of its functioning.

Trzy dni przed dwusetną rocznicą upadku Republiki Weneckiej, 9 maja 1997 roku, we wczesnych godzinach rannych grupa członków Veneto Serenissimo Governo (VSG) opanowała Piazza San Marco. Udało im się tego dokonać między innymi za pomocą pojazdu opancerzonego nazwanego Marcantonio Bragadin 007, który został przetransportowany do centrum miasta na pokładzie porwanego promu samochodowego. Celem akcji VSG było uwolnienie części terytorium Republiki Weneckiej spod okupacji Republiki Włoskiej. Misja zakończyła się częściowym sukcesem: bojowników VSG ujęły służby prawa i porządku państwa włoskiego a w efekcie przeprowadzonego śledztwa oraz procesów zasądono im wyroki sześciu i czterech lat więzienia. Jednakże przez parę godzin nad centralnym placem Wenecji dumnie powiewała flaga z krocącym lwem św. Marca oraz inicjałami VSG.

Akcją na Piazza San Marco, przeprowadzoną w ramach planu PERL: Piano d'Emergenza Risveglio del Leone¹, działacze VSG chcieli zwrócić uwagę szerszej publiczności na własny program zakładający walkę o stworzenie suwerennego państwa dla narodu zamieszkującego Veneto, byłe posiadłości

¹ Plan Awaryjny Pobudka Lwa [tłum. AK].

Weneckie na stałym lądzie w północno-wschodnim krańcu dzisiejszych Włoch. Akcja bezpośrednia miała wzmocnić wcześniej podejmowane działania perswazyjne o bardziej konwencjonalnym charakterze (ulotki oraz nielegalna rozgłośnia radiowa). Patrioci z VSG stanowczo zmanifestowali także odrębność programową wobec prężnych i konkurencyjnych ruchów zakładających reorganizację struktury terytorialnej Republiki Włoskiej. Warto wspomnieć, że właśnie w Wenecji niemal rok przed akcją VSG Lega Nord ogłosiła niepodległość Padanii, czyli Północnych Włoch.

Samo powstanie VSG wiąże się z rozłamami w łonie innego z ruchów tego typu Lega Veneta. W połowie lat 80 przedstawicielom części północnych separatystów (tym, którzy opowiadali się za przekształceniem Włoch w państwo federacyjne), obiecano miejsca we włoskim parlamencie. W ten sposób doszło do rozłamu na tych, którzy wybrali drogę reformowania Italii przy wykorzystaniu istniejących struktur państwowych, oraz grupy radykalne. Wśród niezadowolonych ze zmian w programie i modus operandi był Luigi Faccia, który założył w 1986 VSG zostając jednocześnie jego prezydentem. Funkcję tę sprawuje po dzień dzisiejszy (Serraglia 2005).¹

VSG nie jest typowym ugrupowaniem czy ruchem politycznym. Zgodnie z brzmieniem dokumentów konstytuujących tę strukturę, zamiarem członków było stworzenie rządu jako emanacji woli narodu Veneto². Celem działalności tego rządu jest doprowadzenie do osiągnięcia niepodległości drogą unieważnienia referendum z 1866 orzekającego o przyłączeniu tych ziem (znajdujących się ówczynie pod okupacją austriacką) do tworzonego Państwa Włoskiego. Zasadniczo chodzi o umożliwienie Wenetom powrotu do struktur

¹ Dość skomplikowana scena polityczna tego okresu powoduje, że VSG tworzy w swych tekstach kilka różnych tożsamości obcego: wrogiem jest Republika Włoska określana epitetem okupanta ale także rozłamowcy i zdraycy sprawy i Ojczyzny, czyli zwolennicy innych ruchów separatystycznych oraz federaliści. Złożoność kontekstu historycznego skłania więc do odłożenia rozważań na temat konstrukcji wizerunku obcego w retoryce VSG na inną okazję.

² Tłumaczenie tej nazwy własnej jest dość trudne gdyż de facto zależy od sposobu interpretacji programu VSG zasadniczo chodzi o potomków ludu, który kolonizował obszar dzisiejszych prowincji Veneto i Friuli ale jednocześnie spadkobierców Republiki Weneckiej. Ponieważ jednak retoryka SVG posługuje się epitetem veneto a nie veneziano zasadne wydaje się tłumaczenie Wenetowie a nie Wenecjanie.

prawdziwie samorządnych realizowanych wcześniej w ramach Republiki Weneckiej. Dyskurs wartościujący jest konsekwentnie budowany wokół promocji idei *autogoverno* rozumianych w kategoriach specyficznego historyzmu i utożsamionych z niepodległością terytorium Wenetów. Tak stanowi np.:

Rifondazione del Veneto Serenissimo Governo: Oggi (...) 1986, [...] si RICOSTITUISCE nella località Veneta di (...), in forma solenne e per volontà popolare, il legittimo VENETO SERENISSIMO GOVERNO, unico erede e continuatore della V.S.R. e depositario della storia, cultura e tradizioni Venete. Da questo momento storico con l'autorità conferitagli da questo consesso, dagli storici diritti e dalle leggi internazionali, il V.S.G. si prefigge, con mezzi che esso riterrà più opportuni, di riportare, attraverso un referendum popolare, la VENETA PATRIA all'autogoverno, nel pieno rispetto della Veneta storia, cultura e tradizioni e delle Venete leggi (Serraglia 2005, 39)¹.

Oprócz przygotowania nowego referendum VSG szuka międzynarodowego uznania dla swego istnienia rozwijając dość ambitną przedmiotową korespondencję, m.in.: z przywódcami USA czy Państwa Izrael. Warto zauważyć, że biuro Ariela Sharona wystosowało w 2002 notatkę, w której stwierdzono, że rząd Izraela nie wtrąca się w wewnętrzne konflikty państw obcych i nie może przychylić się do prośby o mediacje w konflikcie z Republiką Włoch (Serraglia 2005, 293).

Równie istotna, co działania polityczne, jest akcja edukacyjna o charakterze pracy u podstaw, czyli rozbudzenie świadomości narodowej wśród rdzennych mieszkańców Veneto. Po raz kolejny retoryka dyskursu aksjologicznego VSG sięga po przedrostek „auto-” przywołując ideę *autodeterminazione* (samookreślenia). Budząc samoświadomość VSG rozwinęło

¹ Dnia (...) 1987, [...] w miejscowości Wenetów (...) w sposób uroczysty i z woli ludu zostaje zrekonstruowany prawowity Najjaśniejszy Rząd Wenetów, jedyny dziedzic i kontynuator N. R. W. [Najjaśniejszej Republiki Weneckiej], depozytariusz historii, kultury i tradycji Wenetów. Od tej historycznej chwili, VSG, sprawując władzę opartą na konsensusie i wynikającą z praw historycznych i prawa międzynarodowego, zobowiązuje się doprowadzić, środkami jakie uzna za słuszne, ojczyznę Wenetów do samorządu poprzez referendum w zgodzie z historią, kulturą i tradycją Wenetów oraz weneckimi prawami. [tłum AK].

działalność poligraficzną: ulotki, odezwy, wlepki ale postawiło też na inne środki przekazu uruchamiając jeszcze przed akcją na San Marco nielegalną rozgłośnię. Punktem kulminacyjnym tej fazy działalności rządu Wenetów była akcja na Piazza San Marco, która spośród innych akcji o charakterze action directe wyróżniała się rezygnacją z użycia broni palnej. Spora część spuścizny kancelaryjnej VSG z okresu wdrażania planu PERL poświęcona jest wyjaśnieniu tego oksymoronu:

*Per la prima volta, in un'azione militare, non si farà l'uso di nessuna arma da fuoco (pistole, fucili, ecc.), perché l'azione intrapresa dalla V.S.A. dovrà essere vista dal Veneto Popolo, aldilà delle pubbliche condanne, con intimo orgoglio e quale rafforzatrice della coscienza nazionale, per l'audacia, l'intelligenza e la determinazione mostrata*¹ (Serraglia 2005, 36).

Dokumenty powstałe po 1997 koncentrują się na akcji dyplomatycznej zaś w ostatnim okresie zabiegi perswazyjne SVG koncentrują się wokół przekonania Wenetów o konieczności zaniegowania referendum z 1866 r.

Nawet pobieżne naszkicowanie programu i działalności VSG skłania do założenia, że gros argumentów legitymizujących tak istnienie VSG jako swoistej formy rządu na uchodźctwie rezydującego jednak na terytorium okupowanym jak i narodu Wenetów zamieszkujących owo terytorium będzie miało charakter historyczny lub historyzujący. Tak jest w istocie ale wątpliwości co jakości owej argumentacji wysuwało już szacowne grono profesorów Uniwersytetu Ca' Foscari w Wenecji, gdzie w 2005 jeden z członków VSG, Demetrio Serraglia złożył pracę magisterską w formie edycji źródłowej dokumentów Najjaśniejszego Rządu Wenetów a zbiór ten dostarczył korpusu dla niniejszej pracy.

¹ Po raz pierwszy podczas akcji militarnej nie dojdzie do użycia broni palnej (pistoletów, strzelb, itp.) ponieważ akcją planowana przez V.S.A. [Najjaśniejszą Armię Wenetów] ma zostać odebrana przez lud Wenetów z głęboką dumą i jako działanie pokrzepiające narodową świadomość dzięki okazaniu odwagi, inteligencji i determinacji [tłum. AK].

W otwartej sprzeczności między podstawowymi założeniami aksjologicznymi tekstów VSG, a także konsekwentnie budowanym *image* tej organizacji, stoi warstwa językowa zgromadzonych przez Serraglię dokumentów. Wbrew dyskursowi akcentującemu kulturalne zróżnicowanie i negatywnie wartościującemu działania włoskiego okupanta chcącego zbudować ideę *italianità* (kulturalnej świadomości ogólnowłoskiej opartej na powszechności i przewadze języka standardowego nad kulturami lokalnymi), VSG używa języka włoskiego, komunikując się ze wszystkimi odbiorcami. Wedle członków tej organizacji o wyborze języka zdecydowały względy pragmatyczne. Nie ulega jednak wątpliwości, że szata lingwistyczna osłabia moc perswazyjną argumentacji, której celem jest wszak wykazanie odrębności narodowej i kulturalnej Veneto wobec Zjednoczonych Włoch. Być może dlatego gdy VSG przechodzi do konstruowania pozytywnego *image* Wenetów jako wspólnoty pojawia się triada *storia, cultura, tradizione*. W analizach retoryki politycznej zwraca się uwagę, że tego typu układy potrójne są uważane za bardzo skuteczne i o większej sile oddziaływania.

Bardziej przekonujące okazują się argumenty *stricte* historyczne, a taka tematyka pojawia się w produkcji kancelaryjnej VSG w dwojakiej formie. Z jednej strony mamy do czynienia z egzemplifikacją wybranych postaci faktów lub symboli politycznych nacechowanych pozytywnie i mających na celu budowanie wspólnej świadomości historycznej: takich jak bohaterska obrona Famagosty przez Marcantonia Bagradina, bitwa pod Lepanto, zniszczenie Serenissimy przez Napoleona. Ten zestaw mitów historyczno-politycznych pełni rolę ogólnie czytelnych toposów wypełniających treściowo triadę pojęć *storia, cultura, tradizione*. W zależności od kontekstu owa trójca jest określana epitetami: *umiliata* (upokorzona), *sfruttata* (wykorzystana), *spogliata* (ogolona) lub po prostu *Veneta*, ale w dostępnych mi materiałach nie znalazłam konkretniejszego wykładu ich treści.

Rzeczywistość historyczna często poddana zostaje hiperbolizacji tak jak obraz „idealnego rządu” Republiki Weneckiej czy porównanie a raczej utożsamienie reżimów okupujących Wenetów od czasów Napoleońskich: obecnie trwająca okupacja republiki włoskiej była poprzedzona okupacją faszystowską, austriacką i francuską. Dyskurs historyczny jest silnie emocjonalny, co znajduje wyraz w doborze epitetów kojarzących się

polskiemu czytelnikowi nieodmienne z polską retoryką romantycznej walki o niepodległość. Wenetowie walczą z okupacją, która ma na celu unicestwienie wszelkich wartości ich ojczyzny, począwszy od kultury i tradycji, poprzez doprowadzenie do zubożenia za pomocą wysysania funduszy, na działaniach mających na celu ruinę ekologiczną skończywszy.

By zrozumieć zdumienie członków VSG wobec zarzutów o brak legitymizacji ich działalności należy zwrócić baczniejszą uwagę aksjologiczną konstrukcję tekstów, zwłaszcza tych nawołujących do *action directe*: *La Veneta Nazione* oraz *Messagio al popolo Veneto*.

Pierwsze jest utrzymane w zmilitaryzowanym stylu odezwo nawołujących do czynnego poparcia planowanej akcji, choć ze względów bezpieczeństwa nie przedstawia się szczegółów planu PERL. Wywód historyczny obejmuje trzy tysiące lat historii zamieszkiwania przez Wenetów ziem północnego Adriatyku poprzez przywołanie potocznych metafor historyczno-militarnych: wędrówka ludów to obraz ekspansji Wenetów; upadek porządku rzymskiego to przedmurze Wenetów wobec inwazji Celtów; średniowiecze to spektakularne podboje mieszkańców laguny weneckiej w Bizancjum. Po epoce triumfu nadchodzi okres inwazji i łupiestw Napoleona, Austriaków i wreszcie Państwa sabaudzkiego, Włoch faszystowskich oraz Republiki. W części zamykającej tę odezwę odnajdujemy niezwykle emocjonalne odwołanie do idei *corso della storia* czyli biegu dziejów:

*aiuta anche tu!!! E non chiedere mai cosa puoi ricevere, ma soltanto cosa puoi fare, affinché' la grande e nobile veneta storia riprenda il suo corso nello splendore di una nova, libera, indipendente e sovrana Veneta Serenissima Republica*¹ (Serraglia 2005, 49).

Równie silne nacechowane jest odwołanie do Historii w drugim tekście: *Messaggio al Veneto Popolo*. Wielowiekowa obecność Wenetów nad Adriatykiem zaowocowała stworzeniem Republiki Weneckiej jako niemal doskonałej struktury społecznej, gdzie dzięki prawom odpowiadającym

¹ Pomóż i ty!!! I nigdy nie pytaj co możesz zyskać ale co możesz zrobić by wielka i szlachetna historia Wenetów wróciła na swój bieg w splendorze nowej, wolnej, niezależnej i suwerennej Najjaśniejszej Republice Wenetów. [tłum AK].

wyzwaniom czasów lud (*popolo*) cieszył się pokojem, wolnością oraz dobrobytem. Hiperbolizacja polega tu na odwołaniu się do obrazu dobrych rządów (*buon governo*) nawiązującego do nowożytnych opinii na temat ustroju *republica mixta*. Co ciekawe VSG akcentuje fakt, że *Serenissima* była emanacją samego ludu, a jej kres położyły interwencja Napoleona i okres innych rządów obcych, które przynoszą ogólny upadek. Po raz kolejny rozwiązanie podane jest na wyciągnięcie ręki:

*Oggi questa storia, per volonta' del ricostruito Veneto Serenissimo Governo, che ha come bandiera l'effigie del Leone Alato di San Marco, ti chiama a partecipare alla ripresa del suo cammino*¹ (Serraglia 2005, 50).

W obu przypadkach, niezmiernie emocjonalne wypowiedzi (profuzja wykrzykników i niezwykle ważny symbol suwerennej władzy Wenecji: chorągiew św. Marka) upewniają o wadze obrazów *corso* i *cammino di storia* oddanych w polskim tłumaczeniu metaforą biegu historii. W obu przypadkach mamy odczynianie z linearną wizją historii jako procesu dziejowego. Echa heglitowsko-marksistowskiej koncepcji procesu historycznego są bardzo czytelne. Celem owego biegu dziejów jest dobrobyt społeczeństwa, a przypadku ludu zamieszkującego *Vento* cel ów został już raz osiągnięty ale można ten sukces powtórzyć. Samostanowienie, zapewniające Wenecji pomyślność, stanowiło jednocześnie o legitymizacji państwa dożów a więc modelu/mitu dobrego państwa (*buon governo*) i może także przemawiać za SVG. Z perspektywy biegu dziejów jako drogi ku dobrobytowi gwarantowanemu samorządnością VSG jest więc kontynuatorem historii. W koncepcji programowej VSG dialektyczny proces dziejowy uległ znaczącej modyfikacji poprzez zmarginalizowanie roli postępu. Państwo reprezentowane przez VSG nie ma być syntezą dotychczasowych doświadczeń: starą wenecką *monarchia mixta* o cechach teokratycznych (pozycja św. Marka) ma zastąpić timokracja

¹ Dzisiaj ta historia, z woli zrekonstruowanego Najjaśniejszego Rządu Wenetów, który ma na chorągwi obraz uskrzydłonego lwa św. Marka, woła Cię byś działał gdy ona wraca na swój bieg. [tłum. AK]

przy zwiększonym dostępie do biernego i czynnego prawa wyborczego. To jest postęp, ale postulowane nowe państwo wydaje się przenikać duch tradycji, oparty o wartości dekalogu, szacunku dla rodziny i starszych.

Odwołanie biblijne ma znaczenie z punktu widzenia definicji procesu dziejowego. W ujęciu judeochrześcijańskim historia jest procesem linearnym, ale zakłada Boskie interwencje, które kładą kres stabilizacji i prosperity. Gdy gniew Stwórcy się odwraca, ludzkość może kontynuować marsz lub bieg ku zbawieniu wzmocniona odbyta pokutą. Sytuacja wraca do normy, dlatego SVG chce powrotu starych dobrych czasów samorządnego *buon governo* w postaci *Serenissimi*. Potwierdzeniem przekonania o linearności czy raczej continuum historii jest jeszcze inna figura retoryczna: okres okupacji jest opisywany konsekwentnie metaforą uroku lub snu, z którego Veneto musi się obudzić lub wyzwolić, by móc o sobie stanąć.

Konkludując wypada się zastanowić, co determinuje zmianę, o którą walczą SVG. Sądzę, że w tym punkcie należy odejść od historyzmu, a zwrócić się w stronę innej postaci heglizmu, czyli niematerialistycznej koncepcji historii jako walki przywołanej ostatnio przez Francis Fukuyamę. Wenetowie opisani hiperbolami VSG to lud, który cierpi z powodu pozbawienia godności oraz statusu. Walka o odzyskanie godności jest wymienia jednym tchem z postulatem uwolnienia ziemi od włoskiego okupanta. *UNISCITI A NOI PER RISCATTARE LA TUA DIGNITÀ E LIBERARE LA TUA TERRA DALL'ILLECITO OCCUPANTE ITALIANO!*¹

Bibliografia

Serraglia, Demetrio. *“VENETO SERENISSIMO GOVERNO” Storia e Documenti (1987-2005), mps pr mgr.* Universita' Ca' Foscari w Wenecji, Facolta' di Lettere e Filosofia, 2005.

Ożóg, Kazimierz. *Język w służbie polityki. Językowy kształt kampanii wyborczych,* Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2004.

¹ Dołącz do nas by odbudować własną godność i uwolnić twoją ziemię od nielegalnego włoskiego okupanta! [tłum. AK].

Maria Barłowska

**Historia i współczesność w mowach politycznych Andrzeja
Moskorzowskiego**

**History and contemporaneity in political speeches by Andrzej
Moskorzowski**

Andrzej Moskorzowski – a son of the famous Arian religious polemicist, Hieronim Moskorzowski – was a well-known orator in the seventeenth century. But his speeches have been preserved only in the manuscripts and consequently have been forgotten in the history of Polish oratory. The author conducted an extensive investigation into manuscripts and collected 54 Moskorzowski's orations (among them 18 are the political ones). The observation in what type of the manuscripts and how Moskorzowski's speeches were copied leads to the conclusion, that he generally was known as a political orator.

Detailed examination of his three political orations "nomine dissidentium in religione" presents his arguments as a part of the polemical discourse about Warsaw confederation. Historical documents and opinions of Polish nobility about themselves play the main role in his persuasion. The orator often reminds his auditory the unity and the equality of the liberal Polish nobility, but at the same time his discourse reveals a political isolation of Arians. Consequently, the most popular Moskorzowski's speeches are not connected with religious, polemical issues. They were known partially, as a valued rhetorical models, full of useful historical examples, sententious remarks and opinions about state, community, law, morality and the Polish people. The author draws a conclusion, that the history in the political speeches is always taken from the contemporary point of view.

Stanisław Lubieniecki, tworząc w *Vindicis pro Unitariorum in Polonia religionis libertate* katalog znakomitych polskich unitarian, pomieścił w nim również Andrzeja z Moskorzowa Moskorzowskiego, imię jego wyróżniając pochwalnym komentarzem: „singularis in conventibus nobilitatis

Sendomiriensis auctoritatis orator”¹. Z dzisiejszej perspektywy podstawowym sposobem poszukiwania dowodów uznania, jakim cieszył się siedemnastowieczny mówca, może być nie przytoczenie pojedynczego świadectwa, lecz badanie liczby i sposobów funkcjonowania przekazów jego oracji. Wnioskowanie opierać się będzie na przekonaniu, że liczba zachowanych przekazów oracji odzwierciedla w pewnym stopniu popularność oratora. Skoro powielano czyjeś wystąpienia, to znaczy, że uważano je za utrwalenia godne.

Spojrzenie z takiego punktu widzenia na spuściznę oratorską Andrzeja Moskorzowskiego ujawnia zadziwiającą dysproporcję. Zupełnie nie istnieje on jako mówca w drukowanych antologiach oratorskich. W *Mówcy polskim* Jana Pisarskiego, *Wydwornym polityku* Jakuba Boczyłowica, *Swadzie polskiej i lacińskiej* Jana Ostrowskiego-Danejkwicza nie pojawia się ani jedna przemowa sygnowana nazwiskiem Moskorzowskiego². Konsekwentnie nie uwzględniają go jako znacniejszego mówcy dotychczasowe omówienia historii oratorstwa³. Zupełnie jednak inaczej przedstawia się obraz wyłaniający się z rękopisów⁴. Liczba zachowanych w tradycji rękopiśmiennej 54 tekstów czyni go jednym z

¹ [S. Lubieniecki], *Vindiciae pro Unitariorum in Polonia religionis libertate ab Equite Polono conscripte*. W: Ch. Sandius, *Bibliotheca Antitrinitariorum*. Przedm. L. Szczucki, Warszawa 1967, s. 285.

² Jak ustaliła M. Trębska, weselna mowa A. Moskorzowskiego przy oddawaniu marcypanów została przedrukowana anonimowo w *Spisarni aktów rozmaitych* M. Filipowskiego (1632 r.) (*Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia – Obrzęd – Źródła*, prac. dokt. BUW nr 899).

³ Andrzeja Moskorzowskiego nie wymieniają: Karol Mecherzyński, Wilhelm Bruchnalski, Antoni Małecki. Najwięcej informacji o nim jako mówcy podaje J.M. Ossoliński, *Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej o pisarzach polskich...* T. 1, Kraków 1819, s. 280-296, tu też ważna ocena: „Moskorzowski powalony tą klęską, którą Siennicki wojewodzie podlaski naczelnik arianów i pan Rakowa ledwo mógł rokiem przeżyć; zawarł się w gronie swoich współpracowników. Przynajmniej nie znajdujemy śladu, iżby w publiczności dał się słyszeć z ową swoją wymową, która powinna mu być miejsce między sławnymi Starowolskiego polskimi krasomówcami zjednać, gdyby ten, jak po nim i Niesiecki, nienawiści przeciwko kacerzom nie był rozciągał aż do brzydzenia się ich umiejętnością.” (s. 290).

⁴ Podstawą wszystkich sądów dotyczących rękopiśmiennej spuścizny oratorskiej jest notująca 7 150 przekazów baza materiałów bibliograficznych do dziejów oratorstwa zgromadzona w czasie pracy nad grantem *Staropolskie oratorstwo w rękopisach XVII-pol. XVIII w.* (1 H01C 040 28).

najpopularniejszych mówców swoich czasów, stawia go w rzędzie takich oratorów, jak Jakub Sobieski, Jerzy Ossoliński, Krzysztof Radziwiłł, Szczęsny Kryski. Jego wszechstronną działalność krasomówczą potwierdza również to, że zachowane do dziś wystąpienia ariańskiego mówcy nie tylko są liczne, ale reprezentują niemal jednakowo obficie trzy najważniejsze obszary siedemnastowiecznego oratorstwa: mowy sejmowe i sejmikowe, przemowy weselne i oracje pogrzebowe.

Jeżeli przyjąć kryterium liczby zachowanych kopii oracji, pierwszą grupą wśród mów Andrzeja Moskorzowskiego okazują się wystąpienia polityczne. One również poświadczane są w najliczniejszych rękopisach: 16 różnych manuskryptów. Udokumentowana nimi działalność polityczna pana na Czarkowach rozpoczyna się w rok po śmierci jego ojca, tzn. w roku 1626¹. W jedynym zapisie, pochodzącym z rękopisu Archiwum Historycznego w Wilnie F. 1135 op. 2/46, zachował się *Koncept JMP Andrzeja Moskorzowskiego na sejmik opatowski pro die 15 Septembris in anno 1626 przed sejmem walnym warszawskim przypadający*. Kolejne wystąpienia polityczne układają się bardzo regularnie na przestrzeni piętnastu lat (ostatnia znana mi przemowa pochodzi z r. 1640, a została wygłoszona na elekcji deputackiej w Opatowie), poddane są rytmowi odbywania się kolejnych sejmów. Ich sceną był najczęściej Opatów, miejsce obradowania sejmiku sandomierskiego. Zachowały się przemowy Moskorzowskiego na elekcjach deputackich z roku 1628, 1635, 1636, 1639 i 1640², a także wystąpienia na sejmikach poprzedzających sejmy w roku 1626,

¹ W. Urban w artykule poświęconym A. Moskorzowskiemu w *Polskim słowniku biograficznym* nie uwzględnił tego wystąpienia, przedstawiając udokumentowaną działalność sejmikową Moskorzowskiego od 31 sierpnia 1627 r. wspomina łącznie 6 oracji (t. 22, s. 45).

² 11 IX 1628 r. „Pięknie to jeden z polityków...”: Oss 647 s. 442-444, Oss 207 k. 135-135 v., BOZ 823 k. 40-41 v., AHWil 2/46 k. 13-13 v.; 1635 r. „Dwa przedniejsze filary...”: Oss 647 s. 521-522; 1636 r. „Parlament koronny...”: BCz 1881 s. 33-35, BCz 1567 s. 396-397; Oss 647 s. 523-526, Oss 1427 s. 26-32, AHWil 2/46 k. 40 v.-42; Opatów 1639 „Sławny i dobrotliwy...”: BOZ 823 k. 44 v.-45 v.; BK 1195 k. 80 v., BK 1317 k. 318v.-319, AHWil 2/46 k. 80-80 v., Oss 226 s. 98-99, Oss 6607 s. 257-258; 1640 r. „Sama praxis...”: BK 1195 k. 83-83 v.; BK 1317 k. 303-303 v., Oss 226 s. 99-100, Oss 6607 s. 258-259.

1627, 1632, 1636, 1638, 1639 i po rozerwanym sejmie w 1637 r.¹ Ponadto Moskorzowski występował na sejmiku województwa krakowskiego w Proszowicach, przemawiając tam 16 grudnia 1634 r., 30 października 1635 r. i na elekcji podkomorzego w roku 1636, a może nawet na elekcji deputackiej w tymże roku². Andrzej Moskorzowski najprawdopodobniej nigdy nie został posłem na sejm, ale przynajmniej raz przemówił do stanów Rzeczypospolitej - na polu elekcyjnym w roku 1632³. Jeszcze jedno przemówienie odnotowane zostało bez określenia jakichkolwiek okoliczności: „Druga [mowa] obierając sędziego” („Im zwyczajniejsze między ludźmi niesnaski..” sylwa Lubienieckiego⁴). Tak więc już samo zestawienie 18 zachowanych mów sejmikowych i sejmowych jasno dowodzi aktywności politycznej Moskorzowskiego. Zachowanie kilkunastu przemów sejmikowych stanowi również wyjątek na tle spuścizny innych mówców 1 poł. XVII w. Jak jednak tak liczna grupa tekstów przetrwała do naszych czasów?

Okazuje się, że mowy sejmikowe Moskorzowskiego jako jedyne pojawiają się zarówno w dużych zespołach jego tekstów, jak też są notowane pojedynczo. Najwięcej oracji politycznych zachowało się w rękopisie Ossolineum 647 (jest ich 12), wywodzącym się najprawdopodobniej ze

¹ 15 IX 1626 r. „*Parvus error in principio...*” AHWil 2/46, k. 16-20; 30 VIII 1627 r. “Ta jest natura sumienia...”: BOss 647 s. 444-457, AHWil 2/46 k. 27-33 v., Oss. 4590 k. 249 v.-253 v., BJ 102 s. 770-780; 1632 r. „Fatalle to jest nam...”: Oss 647 s. 553-542, Oss 207 k. 143 v.-147 v.; 6 XII 1636 r. „Nieprzyjaciół postronnych...”: Oss 647 s. 543-551; 11 V 1637 r. „Zakwitnęłaby jeszcze...”: Oss 647 s. 551-559, Oss 207 k. 161 v.-164, Oss 226 s. 79-83, Oss 4590 k. 228-231, Oss 6607 s. 223-230, BCz 1657 s. 591-592, BK 1195 k. 59-61 v.; 1638 r. „Ta jest *fatalis calamitas...*”: Oss 226 s. 85-91, Oss 6607 s. 234-244; 25 VIII 1639 “Cel sejmów koronnych...”: BK 1317 k. 319-326, BOss 647 s. 706-711 [fragm.].

² 16 XII 1634 „Do sejmu terazniejszego...”: Oss 314 s. 153-156; 30 X 1635 „Rzecz im mniej spodziewana...”: Oss 314 s.157-160; 25 VI 1636 r. „Widzę to, że JMP pan podkomorzy krakowski...”: Oss 647 s. 527-528, Oss 1427 s. 87-89BCz 1881 s. 59-60; [15 IX] 1636 r. „Prawo pospolite...”: BCz 1881 s. 55-56, Oss 647 jako mowa A. Gosławskiego s. 526-527 (ten przekaz stał się podstawą przedruku w *Aktach sejmikowych województwa krakowskiego*).

³ „Póki nas moi MMPP...”: Oss 647 s. 528-233, Oss 207 k. 147 v.-150.

⁴ Za udostępnienie mikrofilmu z rkps. dawnej Biblioteki Remonstrantów w Rotterdamie 527 uprzejmie dziękuję Panu Profesorowi Lechowi Szczuckiemu.

środowiska lubelskich i małopolskich różnowierców¹. W większych zespołach tekstów Moskorzowskiego, wraz z przemowami ceremonialnymi, jego mowy polityczne występują tylko w rękopisach BN BOZ 823, AHWil 1135 2/46, BK 1195– związanych ze środowiskiem ariańskim i i Oss 207 prawdopodobnie z kalwińskim². Najczęściej jednak mowy sejmikowe przetrwały zapisane w manuskryptach jako jedyne oracje Moskorzowskiego. Dzieje się tak aż w dziewięciu przypadkach: po cztery przemowy zanotowano w rękopisach Ossolineum 6607 II i 226 II, trzy wystąpienia w BK 1317, po dwie mowy notują rękopisy BCz 1657, Oss 4590 i Rem. 527, wreszcie pojedyncze oracje przechowały rękopisy BJ 102 i Oss 401 i Oss 314. Można by podejrzewać, że jest to prosta konsekwencja charakteru tychże manuskryptów. I rzeczywiście, w większości wypadków da się je określić jako kopiariusze, zawierające akta publiczne, stąd nie powinien dziwić brak mów weselnych i pogrzebowych Moskorzowskiego. Ale nie jest tak przecież we wszystkich przypadkach. Rękopisy BCz 1657, BK 1317, Oss 4590 i Rem. 527 przynoszą różnorodne materiały, w tym także mowy weselne i pogrzebowe. Wydaje się więc, że wynikający z samej liczby przekazów oracji wnioski dotyczący szerszej, wykraczającej poza środowisko ariańskie popularności Moskorzowskiego jako mówcy należy doprecyzować. Byłaby to przede wszystkim popularność mówcy politycznego, na pewno związana mocno z wagą spraw, które poruszał w swoich wystąpieniach.

¹ Rękopis Oss 647 I jako źródło zawierające w ogóle najliczniej mowy Moskorzowskiego wskazuje w jego biogramie W. Urban (powołuje się na informacje Z. Trawickiej i L. Łaszczokzyego), jednak kwerenda wykazała, że najwięcej tekstów przynoszą rękopisy: AHWil 1135, 2/46; BN BOZ 823, BK 1195, Oss 3563.

²rkps AHWil „Księga mowy na sejmach, weselach i pogrzebach miane w sobie zamykająca, do których listy różne, epitafia i fraszki wierszem pisane są przydane” spisana przez Samuela Damianowicza, przedstawiciela ariańskiej rodziny w 1645 r.; rkps BN BOZ 823 – kopiariusz w ostatniej części uzupełniany przez Bartosza Siemichowskiego, przedstawiciela rodziny ariańskiej; rkps Oss 207 - 1 poł. XVII w. kopiariusz mów i listów, nota proveniencyjna Andrzeja Kazimierza Rzeczyckiego, przedstawiciela szlachty kalwińskiej.

Można by podejrzewać, że Moskorzowski jako jeden z najważniejszych działaczy zborowych, zabierał głos przede wszystkim w imieniu swoich współbraci. Istotnie, zachowały się dwa ważne jego przemówienia, wygłoszone „*nomine dissidentium in religione*”: na sejmiku w Opatowie (30 VIII 1627 r.) i podczas elekcji warszawskiej 1632 r. To w nich zostały utrwalone podstawowe przekonania, dotyczące miejsca i praw dysydentów w Rzeczypospolitej. Obydwa głosy jako wystąpienia polityczne, doradcze, są „zanurzone” w żywej aktualności rozgrywających się właśnie wypadków dziejowych¹.

Mowa na sejmiku w Opatowie odznacza się nakreśleniem szerokiej perspektywy historycznej, która służy jako podstawa interpretacji dopiero co zaszłych wypadków. Podstawową tezę, mającą stanowić fundament dla rozstrzygnięcia słuszności aktualnych żądań Moskorzowski opiera o autorytet przodków: „...cni przodkowie naszy [...] przy wolnym sumieniu każdego zostawili i wszelkiej opresyje *religionis causa* w potomny wiek zabezpieć usiłowali.” Jednak twierdzenie to zostało wsparte dwoma przesłankami, z których pierwsza (co sygnalizuje zaimek) została wyprowadzona z wstępnej argumentacji, natomiast druga ma charakter oczywisty, stanowi nie wymagający wcześniejszego dowodzenia punkt oparcia dla dalszych wnioskowań:

Co cni przodkowie naszy bacząc, jako i to, że zarówno wszyscy do praw i swobód wolnej Rzplitej należymy, przy wolnym sumieniu każdego zostawili i wszelkiej opresyje *religionis causa* w potomny wiek zabezpieć usiłowali².

Nie podlegające uzasadnianiu przesłanki wyjściowe argumentacji traktowane są jako najbardziej oczywisty wyraz zgody audytorium na ich

¹ Obydwa teksty cytowane fragmentarycznie w biogramie Jędrzeja Moskorzowskiego autorstwa J.M. Ossolińskiego.

² *Mowa Pana An[drzeja] Mowskorzowskiego nomine dissidentium de religione w Opatowie na sejmiku anno 1627 30 Augusti* rkps BOss 647 I, k. 20 v.

wiarygodność¹. W takim ujęciu widoczna staje się różnica w potraktowaniu przez mówcę dwu członów swojego twierdzenia. Odwołujące się do szlacheckich przywilejów przekonanie o równości stanowej wobec „praw i swobód” jest oczywistym punktem zgody. Twierdzenie: „Ta jest natura sumienia ludzkiego, iż żadnej nawałności zatłumić się nie da...”, do którego odnosi się zaimkowy wskaźnik zespolenia: „co”, zostało uzasadnione: przykładem pogan, którzy bardziej cenili to, co uznawali za prawdę niż życie; powołaniem się na powszechne doświadczenie, że „sercu trudno munsztuku przybrać” i wreszcie wykorzystującym siłę rozumowania *a fortiori* powołaniem się na przykład Boga, który zostawił człowiekowi wolność sumienia. Możliwe są w tym momencie dwie interpretacje. Jeśli audytorium od razu przyjęłoby słuszność twierdzenia, to mówca wprowadził jedynie dodatkowe ogniwo argumentacji w celach amplifikacyjnych, by podkreślić oczywistość sądu. Ale jednocześnie trzeba pamiętać, że każde uzasadnienie powoduje przeniesienie tego, co oczywiste jako fakt czy prawda, w obszar niepewności². Można więc również uznać, że decydując się na podwójne uzasadnienie decyzji przodków, Moskorzowski uznał za konieczne wesprzeć dodatkową argumentacją niecałkiem oczywisty w jego ocenie dla audytorium związek działań politycznych przodków z wolnością sumienia.

Te działania polityczne zostały dalej bardzo ściśle udokumentowane, mówca sięgając do historii, cały czas powołuje się na fakty i przytacza świadectwa. Pierwszym i najważniejszym jest tekst konfederacji warszawskiej 1573 r. Co ciekawe, Moskorzowski w cytacie łączy pierwsze zdanie, wskazujące jako podmiot działań stany Rzeczypospolitej z punktem poświęconym zachowaniu pokoju między rozróżnionymi w wierze. W ten sposób podkreśla, że cytowany dokument jest efektem świadomych decyzji

¹ M. Tokarz, *Argumentacja. Perswazja. Manipulacja*. Gdańsk 2006, s. 141.

² Ch. Perelman, L. Olbrycht-Tyteca, *The New Rhetoric. A Treatise on Argumentation*. Przeł. J. Wilkinson, P. Weaver. London 1969, s. 68

przodków, o których mówił. Kolejne fakty, na które się powołuje, to przysięga uzyskana przez poselstwo polskie w Paryżu, uchwały kapturu krakowskiego również poparte cytatem, przysięgi kolejnych królów aż do przytoczonej przysięgi Zygmunta III. Cały czas Moskorzowski podkreśla poparcie duchownych katolickich, przywołując przykłady biskupa poznańskiego Stanisława Konarskiego jako posła do Paryża, czy podpisanie przez biskupa kamienieckiego Wawrzyńca Goślickiego tekstu konfederacji „propter bonum pacis”, wpisuje się tak w stale stosowaną przez obrońców konfederacji linię polemiki, kierowaną głównie do katolików¹. Konkluzja, waloryzująca zaprezentowane działania przodków, otwiera jednocześnie drugą, polityczną linię argumentacji:

Tak *sollicite* koło tego pokoju przodkowie naszy chodzili, w czym nie tylko jawna ich *pietas*, ale i *singularis prudentia*, którzy roztropnością do tego przyszli, do czego drugich *casus, stultorum magister* [i] gwałt napędził...[k. 21 v.]

Powołanie się na wzięte z Liwiusza łacińskie przysłowie, że przypadek jest nauczycielem głupców podkreśla przeciwny charakter gromadzonych dalej przykładów². Egzemplaria historyczne Francji, Szwajcarii, Niderlandów ilustrują „*singularem prudentiam*”, zachowujących pokój religijny Polaków³.

¹ M. Korolko, „*Klejnot swobodnego sumienia*”. *Polemika wokół konfederacji warszawskiej w latach 1573-1658*. Warszawa 1974, s. 52. Do kwestii poparcia pokoju wyznaniowego Moskorzowski wraca jeszcze w zakończeniu wskazując tam biskupów krakowskich: Krasieńskiego i Myszkowskiego, prymasa Karnkowskiego i biskupa poznańskiego Goślickiego (k. 26).

² T. Livius: „...nec eventus modo hoc docet – stultorum iste magister est – sed eadem ratio...” ks. 22, rozdz. 39 [„Nie tylko wynik tego nas nauczy, ten głupców nauczyciel, lecz sama ta metoda...” – T. Liwiusz, *Dzieje Rzymu od założenia miasta. Księgi XXI-XXVII*. Przeł. M Brożek, Wrocław 1974, s. 106.]

³ Rozróżnienie na przykładowe i ilustracyjne tylko użycie przykładu stosuję za Ch. Perelmanem, *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*. Przeł. M. Chomicz, Warszawa 2004, s. 124.

Towarzyszy im ostrzeżenie przed „rozruchem domowym”, który łatwo rozpocząć, ale trudno zakończyć¹.

Tak rozbudowana argumentacja historyczno-polityczna jest jedynie środkiem przygotowawczym dla wprowadzenia współczesnej problematyki. Relacja między historią i współczesnością zostaje ustanowiona już w pierwszym okresie głównej partii argumentacji i to ustanowiona zgodnie z dominującą w ideologii szlacheckiej, co najmniej od czasów rokосу Zebrzydowskiego, koncepcją tradycjonalistycznego myślenia:

Nostris temporibus Mci Panowie jakie zaś w swobodach naszych i warunkach od królów panów naszych poprzysiężonych my *dissidentes in religione* urazy ponosimy, dawne i świeże skazują przykłady. [k. 22 r.]

Postulowane zmiany są według niego ograniczone do hasła naprawy i powrotu do idealizowanych ustaw przodków. Dawniejsze sprawy Moskorzowski obejmuje pominięciem (*praeteritio*), „urazy [...] świeże” dotyczą natomiast wezwania ministra międzyrzeckiego przed trybunał, słynnego procesu lubelskiego² i sprawy Samuela Bolestraszyckiego³ oraz wynikających z niej kolejnych oskarżeń (Iwanickiego, podstarościego włodzimierskiego⁴). Spór zostaje określony przez *status translationis*, mówca we wszystkich przypadkach podkreśla przekroczenie kompetencji przez Trybunał Lubelski, argumentując

¹ „a ludzie swawolnie podczas tumultów, które ich żniwem, nie tego patrzą, jako kto wierzy, ale gdzie jest co wziąć.” – możliwe, że użycie metafory żniwa jest echem głęboko zakorzenionych w dyskursie polemicznym o konfederacji warszawskiej i po stronie innowierczej i katolickiej interpretacji przypowieści o kłakolu i pszenicy, zob. M. Korolko, op. cit., s. 115.

² A. Kossowski, *Protestantyzm w Lublinie i w Lubelskim*. Lublin 1933, s. 144-149.

³ P. Buchwald-Pelcowa, „*Papierowe wojny*” i *problem cenzury w Polsce XVII wieku*. „Barok” 1994, nr 1, s. 71-87. Autorka cytuje fragmenty oracji Moskorzowskiego za jego biogramem u J.M. Ossolińskiego.

⁴ Ossoliński, jak wskazuje przedstawiona w tekście charakterystyka zawartości i dzieje biblioteczne (zob. M. Barłowska, *Czy Hieronim Moskorzowski był poetą?* „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” [w druku]), korzystał z rkps. BOss 647 I, popełnił jednak błąd w nazwisku, odczytując Iwanicki jako Janicki.

również *a effectibus*, pokazuje poważne konsekwencje tolerowania takich działań dla stabilności ustrojowej szlacheckiej republiki. W przypadku szlachty, a więc wojewodzica podolskiego Jakuba Sienieńskiego i Pawła Lubienieckiego zmuszonych do poniżających przysiąg przed Trybunałem Lubelskim i S. Bolestraszyckiego skazanego za przetłumaczenie księgi, ważnym środkiem argumentacji jest też odwoływanie się do etosu szlacheckiego. W pierwszym przypadku polega ono na przypomnieniu utwierdzonego przez samą społeczność autorytetu oskarżonych, w drugim Moskorzowski uciekł się do argumentacji erystycznej, wyolbrzymiając *ad absurdum* możliwe skutki wyroku (tzw. równia pochyła):

Pozwano wolnego pozwem w Koronie dotąd niesłychanym, że wydał książkę *sine consensu loci ordinarii*. Toć potym pozwą drugiego, że bez licentiej biskupiej pacierz mówi, abo książkę jaką, swemu nabożeństwu służącą, czyta, do zboru chodzi *et alia*. Toć i WMciom samym *non nisi ex arbitrio* Ich MM PP duchownych nie będzie nic wolno... k. 23 v.-24 r.]

[

Podobnemu poruszeniu negatywnych emocji służy też amplifikowane porównanie *a fortiori*:

Molinaco, plebejuszowi we Francyje, *in absoluto et catholicissimo imperio*, w Paryżu pod bokiem królewskiemu mieszkać wolno było tę książkę napisać, Bolestraszyckiemu, szlachcicowi polskiemu, najwyższą w chrześcijaństwie wolnością, zwyczajem, prawem ojczystym, przysięgą pańską się szczycać, nie wolno było bez peny tak twardej tejże przetłumaczyć. A wolność że to MMPP czy *durissima servitus*? Aleć od wszystkich wieków, jako pisma nastaly, wolno było pisać każdemu, co rozumiał. Dowcipy się z sobą ścierały, pióro tępiąc piórem i ta papierowa wojna na wszytek świat po dziś dzień pluży... [k.24r.-24 v.]

Jak świadczą uchwały poszczególnych sejmików, zawierający niemal identyczne myśli tylko o dzień późniejszy głos Samuela Przytkowskiego z sejmiku proszowickiego ¹ i w ogóle odbicie się sprawy Bolestraszyckiego szerokim echem w całej Rzeczypospolitej, Moskorzowski dobrze wyczuwał nastroje, siłę dowodzeniową powierzył emocjom tam, gdzie mógł być współodczuwania pewien.

Ostatnią część argumentacji wypełniają konkretne postulaty polityczne: żądanie zniesienia dekretów konstytucja sejmową, zakazu podejmowania podobnych akcji sądowych na przyszłość, egzekwowania prawa w zakresie zapewnienia pokoju zborom i trzymania się dawnej formy przysięgi (na Ewangelię lub przez wzniesienie dwóch palców). Jednak najważniejsze przesłanie znalazło się w peroracji. Moskorzowski zrekapitulował w zakończeniu główne punkty argumentacji, a wzmocnił ją przez uogólniony wniosek, wniosek wykraczający poza doraźność i wpisujący przez pokazanie negatywnych skutków i siłę argumentu *a coherentia* rozważane w całej mowie kwestie w szerszą, dotyczącą losów Rzeczypospolitej perspektywę:

Przeżoż kto aby jedno prawo od królów panów naszych poprzysiężone *in dubium* wokuje, ten oraz wszystkie prawa i swobody nasze w wątpliwość zaciąga. Jeśli tedy który się znajduje, kogo by *calamitas nostra* nie poruszyła, niechaj uważa, że w tym jednym punkcie, który się na przysiędze pańskiej wspiera, wszystka wolność szlachecka razem fundować się może. [k. 26 v.]

Jednocześnie w ten właśnie sposób Moskorzowski wpisuje się ze swoją mową w podstawowy schemat dowodzeniowy stosowany przez obrońców konfederacji. Jak stwierdził M. Korolko, jej istotną przesłanką było traktowanie ustawy o pokoju wyznaniowym jako jednego z przywilejów szlacheckich, co

¹ L. Chmaj, *Samuel Przytkowski na tle prądów religijnych XVI wieku*. Kraków 1927, s. 18.

stanowiło już na początku XVII w. „jedyną realną wówczas rękojmię trwałości i skuteczności obrony tolerancyjnej ustawy.”¹

Te same argumenty historyczno-prawne w przemowie na polu elekcyjnym zostały już zdominowane przez ostry, emocjonalny ton polemiczny². Usprawiedliwia go zresztą pojawiające się w propozycji sformułowanie: „Lecz kiedy już do tego przychodzi, że na nas jawnie *in publicis locis* i surowie następują, cóż inszego czynić mamy, jedno kwerymonią i niewinność naszą przełożyć WM naszym MMPanom.”³ Nim jednak mówca sięgnie po szczególnie emocjonalne środki właściwe skardze, podejmie najpierw refutację, by zgodnie z zaleceniami retorów usunąć wątpliwości wynikające z argumentów przeciwników, które mogłyby być przeszkodą uniemożliwiającą pozyskanie audytorium dla własnej argumentacji. Zbijane są dwa argumenty: po pierwsze „*palam et libere* mówią, że *errores non sunt allegandi*”, po drugie „żeby prawa *dissentientium per extorsionem* stanąć miały”. Pierwszy obala Moskorzowski pośrednio: akceptując wniosek, łączy go z oczywiście prawdziwą przesłanką, że te same zasady dotyczą pozostałych praw „w tychże kapturach” uchwalonych (jak gwarancja zgodnej elekcji, wymóg przysięgi na *pacta conventa*) co prowadzi do konieczności odrzucenia wniosku, że one też: „*errores* takim sposobem być by musiały.” W drugim ujawnia negatywne konsekwencje zaakceptowania przesłanki przeciwników dla niepodważalnego przecież w szlacheckim etosie autorytetu przodków, co pozwala mu powtórzyć sformułowany już w 1627 r. jako podsumowanie politycznej linii argumentacji pochlebny o nich sąd: „sama *pietas* i zdrowy rozum w przodkach na[szych]

¹ M. Korolko, Op. cit., s. 122.

² Postulaty różnowierców i polemikę wokół nich w czasie konwokacji i elekcji 1632 r. zob.: Z. Ogonowski, *Z zagadnień tolerancji w Polsce XVII w.* Warszawa 1958, s. 25-38; najobszerniej J. Dziegielewska, *O tolerancję dla zdominowanych. Polityka wyznaniowa Rzeczypospolitej w latach panowania Władysława IV.* Warszawa 1986, s. 20-34, 43-51 (autor nie korzystał z rkps. Oss 647 I) W. Kaczorowski, *Sejmy konwokacyjne i elekcyjne w dobie bezkrólestwa 1632 r.* Opole 1986, s. 58-60, 151-162, 236-255.

³ *Mowa Jego M[ości]P[ana] Andrzeja Moskorzowskiego na elektie warszawskiej in causa dissentientium mianowicie miana rkps BOss 647 I, k. 37 v.*

sprawił, którzy roztropnością do tego przyszedli, do czego drugich *casus, stultorum magister* i sam gwałt przypędził.”[k. 38 r.-38 v.]¹

Probacja ariańskiego polityka dotyczy właściwie tylko jednej tezy: wspólnoty losów wszystkich dysydentów: „, jakie wszystkich *manet periculum*, kiedy chcą z pośrodku tego łańcucha, którym jest spólna całość spojona, jedno ogniwo wymknąć.”. Zasadę wynikającą z podobieństwa potwierdza autorytet przodków („ojcowie naszy nie bez przyczyny wystrzegali *distinktie* i słówka *dissidentium* interpretacie”), jak i ogólnoludzkie doświadczenie („to dawny zwyczaj od słabszych, gdy się nada, poczawszy i potężniejszych macać.”). Jednak najmocniejszym wsparciem tezy okazuje się powołanie się na autorytety senatorów z grona różnowierców: hetmana polnego litewskiego Krzysztofa Radziwiłła i wojewody bełskiego Rafała Leszczyńskiego. Szczególnie dobrze współgra z emocjonalnym charakterem wystąpienia przytoczenie odwołującej się do unaoczniającej siły dwu podobieństw opinii wojewody bełskiego:

Podobieństwo od oka ludzkiego przytoczywszy, którego choćby kto dziewięć części najprzedniejsze jak najlepiej obwarował, a dziesiątą część, najpodlejszą, igłą skłuł, tak właśnie człowieka oślepi, jako gdyby samą źrenicę zranił. Uważał i to, że wszyscy *dissidentes in eadem navi navigant* i choćby IchMM tę łódkę dysydentom dali, kiedy ją zdziurawią, na mało się przyda, tak bez niej, jako i w łodzi zdziurawionej wodą się zalawszy snadno utonie. [k. 39r.-39 v.]

W „wolnym” głosie Moskorzowskiego mocno zabrzmiało też urażone poczucie szlacheckiej dumy i sprzeciw wobec twierdzenia Jerzego Ossolińskiego, że tylko religia katolicka jest „gospodynią” w Polsce².

¹ M. Korolko, op. cit., s. 112 i 120-121.

² zob. A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*. Przeł. i oprac. A. Przyboś i R. Żelewski. Warszawa 1980, t. 1, s. 156: „religia wasza przychodniem jest, która niedawno z

Gdy nas *dissidentes in religione* z wolności szlacheckich chcąc wyzuć, stan nasz *pro libitu* limitują, *pares* nas sobie *et impares* być opisują, za gościnne nas w własnej Ojczyźnie, którym się w cudzym domu nie rozpościerać, ale wtulać raczej potrzeba, szacują, jakoby to *dissidentes ex alieno orbe* i z nowego świata przyszli, jakoby w jednej Ojczyźnie i pod jednymi prawy z dziadów, pradziadów i naddziadów swych zrodzeni nie byli. [k. 38 r.]

[...]

Jakobym się ja z tej miary wolności domawiał, że tak albo owak wierzę, a nie z tej, że jestem szlachcicem koronnym i że się w tym dobrze poczuwam, iż przodkowie moi krwawie to zagardłowali, abym ja potomkiem ich będąc, w pokoju przynamniej siedział. Urodziłem się w wolnościach i pod prawem, i prerogatywy szlacheckimi nie praktykami, ani za pieniądze dokupiłem się tego, dlategoż żaden tego, czego mi nie dał, bez cięższej nad śmierć krzywdy, odjąć mi nie może. [k. 38 v.]

W takich właśnie momentach poruszenie afektów towarzyszy najgłębszemu w swej nie wymagającej dowodzenia oczywistości przekonaniu, że wolność jest podstawowym przywilejem szlacheckim. Choć w poruszającym tonie skargi niewinnie oskarżanego, Moskorzowski przywołał więc znany już argument i ostatni, który pozostał w rękach obrońców uchwał konfederacji warszawskiej¹.

cudzych krajów przywędrowała, katolicka zaś wiara była i jest jako pani a gospodyni w domu swoim.”

¹ Wykorzystany został np. w druku *Przestroga i obrona...* [Kraków, druk. A. Rodecki] 1597: „A my to od braciej naszej, którym we wszystkim równi jestechny, których przodkowie nie tylko onych samych, ale naszy własni cnotliwie służyli miłej ojczyźnie, dla niej krwie swej rozlać nie żalowali, jej zawsze życzliwi byli i w niwczym się jej nigdy nie przeniewierzyli. Czyli tegoż ciała członkami nie jesteśmy? Czyli inszego narodu ludźmi jesteśmy? Czyli

Głęboko przeżywana przynależność do wspólnoty widoczna jest w emocjonalności mowy, w kierowanych do współbraci apelach, błaganiach i ostrzeżeniach¹. Taka wspólnota uczuć podnosi wiarygodność mówcy, gdy w zakończeniu, wykorzystując to samo, co zastosowane wobec dysydentów podobieństwo, formułuje on ostrzeżenie dotyczące wszystkich, ogółu praw i wolności szlacheckich: „jeśli tedy jedno będzie w jednym przysięgą królewską stargane, będzie wolno i w drugim, a jedno ogniwo z tego łańcucha wytrąciwszy, wszystek snadno się rozsypie.” Właściwie wszystkie działania mówcy polegają na przekładaniu własnych oczekiwań i postulatów na język opinii publicznej, język akceptowanych przez nią przekonań i uznawanych postaw, a więc według terminologii Kennetha Burke’a, okazują się realizacją naczelną w retoryce zasady identyfikacji².

Jednak oprócz tak wyraźnego w obydwu mowach poczucia szlacheckiej wspólnoty, koniecznego dla skutecznego przeprowadzenia obranej argumentacji, pojawia się w nich refleksja stojąca z nim w niejakiej sprzeczności. Dwa razy Moskorzowski podejmuje tę samą myśl, niemal identycznymi słowami wyrażoną w roku 1627:

Równość w wolnościach *cum puritate iuris* z WMM mając, we wszystkich prerogatywach WMM cug puściliśmy. Wždy na stronie

spólne drwa kupować mamy? O czasy, o lata!” (cyt. za M. Korolko, op. cit., s. 317). Powtórzył go jeszcze w 1637 r. jedyny poseł –arianin, Jerzy Niemirydz: „...choćbyśmy najgorzej wierzyli, tem samem żeśmy się szlachtą polską porodzili i jesteśmy *in libere Reipublicae libere Cives* nie może nikt tego nam odjąć, abyśmy wierzyli, jako chcemy, i abyśmy nie mieli dopominać się tego, co nam *in iure exorbitat*.” (cyt za: J. Dziegielewski, op. cit., s. 105.)

¹ Np. w zakończeniu: „Tedy usilnie prosimy, abyście WM naszy MMPP nie tylko nie raczylu *oppugnare* wolności naszej, ale i owszem, *auctoritate sua* wszystkie *irritamenta i gravamina* ku wyniszczeniu naszemu sposobione łaskawie pohamować chcieli. Nie dopuszczajcie WM naszy MMPP, aby nam naszą własność, to jest z przodków naszych nam dziedzicznym prawem należącą wolność odejmować miano, uważając u siebie, jakoby to było *taedium, crudele ac triste spectaculum*, gdybyście nas WMM na mięsne jatki wydawszy, naszego pokrewieństwa odstąpiwszy, krwią braciej swej ręce *polluere* dopuścić mieli.”

² K. Burke, *Tradycyjne pojęcia retoryki*. „Pamiętnik Literacki” 1977, z. 2, s. 229-230.

sobie w pokoju siedząc, niech drugim nie zawadzamy i pokoju prawem nam darowanego niech przystojnie zażywamy... [k. 26 r.] i podczas elekcji [k. 39].

Jest to zapewne wyraz charakterystycznej dla „człowieka chrystiańskiego” pokory, ale może jeszcze wyraźniej w okresie odsuwania arian od funkcji publicznych argument obronny, niebezpiecznie odsłaniający kryjące się w owym usunięciu się poczucie słabości.

Wśród dowodów politycznego zaangażowania Moskorzowskiego w sprawy dysydentów wymienić trzeba jeszcze protest przeciw zastosowaniu wobec nieżyjącego już wtedy Jakuba Sienieńskiego procesu sumarycznego w sprawie rakowskiej, przedstawiony na sejmiku przedsejmowym w Opatowie w r. 1639. Oracja ta zachowana jest w całości tylko w rękopisie BK 1317 (s. 668-682), a we fragmentarycznym zapisie rękopisu BOss 647, gdzie odnotowano tylko jej końcowy fragment, poruszający właśnie kwestię ariańską. Zastosowana w nim argumentacja, ukazująca zgubne dla całego stanu szlacheckiego skutki owego precedensu, wspierała się również na podstawie legalistycznej. Ale jej dramatyczny ton poruszał zbiorowe emocje: poczucie dumy i zagrożenia.

... bo jeśli WM takowe w sądach sejmowych egzorbitantnie odłogiem puścicie, prędko stan szlachecki w ostatnią niewolą zapędzić możecie. Nie *ex arbitrio* zwierzchności, nie *pro libitu senatus*, nie *ex motu* izby poselskiej szlachcic w wolnej Rzplitej urodzony, ale *ex arbitrio legis* żyć powinien, którą sam na się z inszymi dobrowolnie stanowi, a wtenczas sądzony wedle niej być ma, gdy za powszechną zgodą prawo stawia i publikowane bywa. [k. 128 r.]

Ta późna mowa sejmikowa Moskorzowskiego wyróżnia się czymś jeszcze. Stale obecne w jego przemówieniach zbiorowe, szlacheckie określenie tożsamości, przypieczętowane częstym używaniem zaimka „my”, zostaje przytłumione relacją „wy” i „oni”, wobec której ujawnia się „ja” mówiącego. Oczywiście jest to nadal „ja” szlachcica, który zna swoje prawa i wolności, obiera posła: „aby był obrońcą prawa i niewinności mojej”, ale obok zarysowuje się zbiorowość „arianów”. Właśnie już jakoś poza wcześniejszym, prostym szlacheckim „my”:

Nikt się tym nie zasłoni, że to arianów tylko tak sądzono, *sectam exosam*. [...] [k. 127 v.]

Jeśli arianów siodłać WMM chcecie, czyńcież to WMM wedle prawa, *leges wprzód ferantur in delicta*, ale *delicta non iudicentur contra* i *praeter legem*. Bo i sami taką siecią, którą to inszych nakryć chcecie, nieomylnie się umotacie... [k. 127 v.-128]

Ponizającej świadomości „innego” traktowania arian towarzyszy u Moskorzowskiego już nie protest, ale gorzkie, acz dumne pogodzenie się z twardą wymową faktów. Odwołanie się nie do osądu współbraci, lecz historii:

... żeby się w tym kto znaczny jaki pożytek Rzplitej upatrował, iż na nim [tj. na przeszłym sejmie] arianom munsztuk przypisano[?], ale ci biedy swej to *solatium* mieć mogą, jeśliż przez ich uciśnienie Ojczyźnie, którejsmy wszyscy wszystko powinni, dobrze się stanie. Co sam czas, mistrz w sprawach doskonały pokaże, a *posteritas procul odio et gratia osądzi*.¹

¹ BK 1317, s. 669.

Trzy oracje Moskorzowskiego, poruszające problemy wyznaniowe, stanowią ważny dokument zaangażowania politycznego i opinii różnowierców. Jak słusznie zauważyła Paulina Buchwald-Pelcowa, mowa z roku 1627 wpisuje się nawet w szerszą akcję propagandową, bowiem argumenty i postulaty sformułowane przez Moskorzowskiego w Opatowie zgadzają się ze stanowiskiem przedstawionym przez Samuela Przypkowskiego w Proszowicach i działaniami Krzysztofa Radziwiłła na sejmiku nowogródzkim tak dalece, że powtarzające się sformułowania budzą podejrzenia o sterowanie wyrazami oburzenia¹. Po odczytaniu rękopiśmiennych przekazów mów Moskorzowskiego, trzeba podkreślić, że za każdym razem ważnym punktem oparcia „wolnościowej” argumentacji jest powołanie się na konfederację warszawską². Jednak poza podnoszeniem tradycyjnych już argumentów, pokazują wystąpienia Moskorzowskiego również wzajemne skomplikowane relacje kreowanego w nich obrazu mówcy, etosu arian oraz etosu stanu szlacheckiego, relacje nieco poza główną płaszczyzną dowodzenia odsłaniające trudną sytuację środowiska i problemy związane z kształtowaniem jego publicznego dyskursu.

Ani mowy „*in nomine dissidentium*”, ani zanotowany jedynie w dwu rękopisach protest wobec sejmowego procesu o Raków nie należą do najczęściej kopiowanych wystąpień ariańskiego mówcy. Niewątpliwie pierwszeństwo trzeba przyznać zachowanej aż w 7 odpisach mowie na sejmiku opatowskim po rozerwanym sejmie w roku 1637. Dlaczego to właśnie wystąpienie zyskało szczególną popularność?

¹ P. Buchwald-Pelcowa, op. cit., s. 74; por. także L. Chmaj, op. cit., s. 16-19.

² Odmierna była ocena P. Buchwald-Pelcovej, formułowana na podstawie tylko fragmentów oracji cytowanej za J.M. Ossolińskim: „W toku procesu ani w późniejszych mowach i listach (szczególnie gorące pochodziły od Braci polskich) broniących Bolestraszyckiego, a potępiających wyrok Trybunału, nie przywołuje się wprawdzie wyraźnie konfederacji warszawskiej, ale to jej postanowienia są podstawą domagania się wolności wyznania.” (s. 74).

Odpowiedź na tak podstawowe pytanie musi się ograniczyć do wskazania współdziałania dwu różnych czynników, wpływających na utrwalanie mowy sejmikowej. Jak każde wystąpienie polityczne, mogła być ona zapisywana ze względu na walory informacyjne i jako dokumentacja ważnych dla środowiska opinii. A jednocześnie w chęci odnotowania przez kogoś tekstu oratorskiego przejawiać się zawsze mogło uznanie dla jego walorów krasomówczych. W przypadku mowy Moskorzowskiego z 1637 r. splot uwarunkowań historycznych mógł odegrać ważną rolę. W wymiarze programowym wotum Moskorzowskiego było wyrazem poparcia propozycji królewskich¹. Mówca opowiedział się za ofensywnymi działaniami wobec Turcji, by „zażyć pogody, która się podaje” i, mimo rozważania zagrożeń z tym związanych, uznał korzyści płynące z wprowadzenia ceł morskich. Najwięcej uwagi jednak poświęcił krytyce nieszczęśliwie zakończonemu sejmowi, traktując rozbudowaną relację o jego przebiegu jako jedyny i wystarczający argument dla wyjściowej tezy, że: „Zaprawdę, w sejmy koronne wejrzawszy, *nihil usque prisci et integri moris*, ale nowy kształt *et versus civitatis statum* rychlej obaczysz.”² Ta szczegółowa narracja podnosi znaczenie mowy jako nośnika informacji, ale przede wszystkim kształtuje etos mówcy jako przenikliwego polityka. Moskorzowski zderza ironicznie swą niekompetencję: „bo właśnie *lectio Apocalypsis* była, którejem ja, prostak, zrozumieć nie mógł” z wnikliwą analizą wydarzeń na sejmie, by wzmocnić konkluzję:

Com na sejmiku przedsejmowym mówił na domysł, to na sejmie przeszłym oczywiście widział. Iż artykuły nasze własną są siecią, którą w odmęcie sejmowym (ponieważ lepszy zawsze bywa *in turpido* połów) spore węgorki zławiają.

¹ W. Urban, op. cit., s. 45.

² R. Kołodziej na podstawie tej oracji wnioskuje nawet, że choć Moskorzowski nie był posłem, obserwował w Warszawie obrady sejmu (*Pierwszy sejm z 1637 roku*. Toruń 2003, s. 230).

Istotnie, zachowana tylko w rękopisie Oss 647, mowa na sejmiku przedsejmowym w Opatowie 7 XII 1636 r. potwierdza słowa mówcy. W przedsejmowym wystąpieniu przedstawił bowiem Moskorzowski diagnozę polskiego parlamentaryzmu, który paraliżują „wydворne wota”, „wyprawne dyskursy” i sejmikowe artykuły, jako komedii kończącej się zwyczajowym: „*Valete, plaudite, iam acta est fabula*”. Dla wyrazistszego opisanie całego mechanizmu posłużył się tam kilkakrotnie owym „rybackim” podobieństwem:

Bo artykułami naszymi, do których to propozycji różnych naniesiemy, póty na sejmie trzęsą, tak długo sejmem kołyszą i tym odmętem mieszają, póki jakie<go> sporego węgorza nie ułowią.

Powtórzył więc po ponad półwieczu obrazowy wywód Stanisława Orzechowskiego, ale zamieniając stronę czynną na bierną, czyniąc szlacheckich posłów już nie podmiotem, ale jedynie narzędziem sejmowych „praktyk”¹. Przed sejmem ocenie towarzyszył również program naprawy, w wystąpieniu posejmowym, mówca ograniczył się do stwierdzenia słuszności swego rozpoznania praktyki parlamentarnej. W ten sposób, wzmacniając swój etos, oparł się na sile autorytetu, który ukształtowały jego wcześniejsze słowa. Jednak prócz ogólnej, powtórzonej za Cynceronem przestrogi dla Rzeczypospolitej, tak

¹ Orzechowski pisał: Arystofanes, zacny i starego wieku u Greków komik, znacząc ty ludzie, którzy, gdy inak urość w rzeczypospolitej nie mogą, rzeczypospolitą mieszając, rosta, krotofilnie o nich powiada, iż co tak czynią, burząc, aby czego w rzeczypospolitej dostali, jako oni czynią, którzy w odmęcie, wodą mieszając, łowią węgorza. [...] Oglądnimy sie jedno a ludziom sie dobrze przypatrzmy, najdziemy to jawnie, iż my na każdym sejmie polskim nic nie czynimy inego, jedno tą Praktyką łowimy węgorze. [...] I ta egzekucja niniejsza nic inego nie jest, jedno odmęt jakiś, w którym odmęcie jednym biordrugim dawać będą, i oglądacie to hnet po sejmie, pojedzie gołotą do domu. A owi naszymi mili prostacy, ufukani i ukrzykani, tak sie do domu wracają i wróć, jako zacząta zwykły sie wracac z komedyje jakiej, albo z tragedyje, i nic inszego z onej gry, którą sprawowali, nie pomniac, jedno to, iz im też przy inych ono rzeczono: *Valete, plaudite, acta iam est fabula*.” Jest to aluzja do komedii Arystofanesa *Rycerze*, zaczerpnięta z *Adagiów* Erazma z Rotterdamu (*Wybór pism*. Oprac. J. Starnawski. Wrocław 1972, s. 472-473, i objaśnienia przyp. 31 i 33).

mocno zarysowany obraz mówcy wsparł prezentowane dalej, prokrólewskie propozycje. Nie można więc wykluczyć, że jako głos wspierający politykę Władysława IV, wotum Moskorzowskiego mogło być z przyczyn propagandowych szerzej kolportowane.

Najliczniej zachowaną grupę sejmikowych przemówień Moskorzowskiego stanowią wystąpienia towarzyszące obieraniu deputatów i urzędników, często notowane po kilkakroć (np. przy obieraniu deputatów w Opatowie 1628, 1636, 1639, 1640). Jako wystąpienia wpisane w procedurę wyborczą powinny one nieść ze sobą podstawową informację – kogo popiera przemawiający. Jednak sposób ich notowania całkowicie pozbawia je tej podstawowej funkcji. Tylko jedna mowa i to tylko w jednym zapisie – na elekcji deputackiej w 1636 r. w rękopisie Oss 647 kończy się wymienieniem nazwisk kandydatów do trybunału. Konsekwentnie, w pozostałych przypadkach zapisy oracji urywają się na zapowiedzi „mianuję tedy...”. Jeśli unieważniona zostaje podstawowa, „wyborcza” informacja, to tym samym mowy zostają przeniesione do kategorii wzorców, a ich najważniejszą zaletą staje się możliwość szerszego zastosowania. Ten zaś postulat oracje Moskorzowskiego realizują szczególnie dobrze. Po usunięciu pojawiających się tylko na końcu szczegółowych okoliczności pozostają w nich bowiem wartościowe refleksje ogóle, przynoszące podbudowane historycznie i filozoficznie spojrzenie na istotę praworządności, sprawiedliwości, obowiązków sędziów i znaczenia egzekucji praw. W nich szczególnie wyraziście przejawia się upodobanie Moskorzowskiego do nadawania współczesnym wypadkom szerszej perspektywy przez ich interpretację w kategoriach niezmiennych praw i wskazań czerpanych ze skarbca starożytności, przyjmujące postać różnorodnie sfunkcjonalizowanych sentencji i egzemplów. Zarówno to postrzeganie Rzeczypospolitej przez pryzmat dziejów starożytnego Rzymu, jak i związane z nim bogactwo materii inwencyjnej mogły stanowić cechę podnoszącą atrakcyjność jego mów traktowanych jako wzorce. Nie bez znaczenia jest też

klarowność dyspozycji, sięgającej po wyprowadzane z przykładu schematy wyliczeniowe, jak np. analiza cech dobrego deputata związana z wyliczeniem zasad obierania do Sanhedrynu w mowie z 1636 r., czy ostatnimi słowami cesarza Augusta - w roku 1639. Wreszcie krytyczne spojrzenie na działania sądów, ale połączone z podkreślanym w każdej mowie „przy obieraniu” stwierdzeniem, że to od szlachty, od dokonywanego właśnie wyboru zależy jakość instytucji demokracji szlacheckiej mogło stanowić szeroko akceptowaną płaszczyznę idei, pozwalającą w poszczególnych wystąpieniach Moskorzowskiego odnajdować głos umacniający etos stanu szlacheckiego. Wszystkie te cechy nie wskazywały na wyznaniowe uwikłania mówcy. Zresztą w ogóle brakło w tych najchętniej kopiowanych przemowach akcentów ariańskich. Tak więc najpopularniejsze mowy Moskorzowskiego utrwały raczej obraz polityka szlacheckiego niż polityka ariańskiego. Przez włączenie w proces uwzorczenia, odcinanie od konkretnych okoliczności wygłoszenia, były w trakcie zapisu przenoszone ze sfery współczesnej polityki w obszar historycznego długiego trwania. Obszar uaktywniany dopiero przez tego, kto do nich sięgnąć zechce.

Historia i współczesność w mowach politycznych Andrzeja Moskorzowskiego są nierozzerwalnie splecione. I nie jest to nic zaskakującego, gdyż historia podporządkowana jest sytuacji retorycznej, właściwie zawsze występuje jako tradycja, do której mówca się we własnych, określonych aktualnością celach odnosi. Wykorzystywanie w dowodzeniach historycznych świadectw, które są ważne dla audytorium, ukazywanie procesów dziejowych z punktu widzenia tego audytorium znaczących, wydaje się oczywistym sposobem retorycznego porządkowania historii. Ale nawet obiektywność branych z całego zasobu *res gestae*, jak poucza retoryczna teoria prawdziwych i prawdopodobnych, historycznych egzemplów jest pozorna.

Wiarygodność historycznych *exempla* zasadza się nie tylko na fakcie, że korespondują one z rzeczywistymi zdarzeniami [...], ale także na tym, iż przetarły one już swój szlak w literaturze poprzez historiografię stały się dobrze znane.¹

Innym słowy one również są dowodem o tyle, o ile audytorium uznaje je za część własnej tradycji. A więc nie historia i współczesność, ale zawsze współczesność, to jednak problem bardzo współczesny i daleko wykraczający poza przedstawione tu odczytanie kilku dawnych mów.

Bibliografia

- Barłowska Maria (2008) *Czy Hieronim Moskorzowski był poetą?* „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2008 [w druku]
- Boczyłowic Jakub (1699) *Orator politicus albo Wymowny polityk*. Toruń, druk. J.Ch. Laurer
- Bruchnalski Wilhelm (1918) *Rozwój wymowy w Polsce*. W: *Dzieje literatury pięknej w Polsce*. Cz. 2, Kraków 1918
- Buchwald-Pelcowa Paulina (1994) „*Papierowe wojny*” i problem cenzury w Polsce XVII wieku. „Barok” nr 1, s. 71-87.
- Burke Kenneth (1977) *Tradycyjne pojęcia retoryki*. „Pamiętnik Literacki” z.2, s. 219-250
- Chmaj Ludwik (1927) *Samuel Przypkowski na tle prądów religijnych XVI wieku*. Kraków 1927
- Dzięgielewski Jan (1986) *O tolerancję dla zdominowanych. Polityka wyznaniowa Rzeczypospolitej w latach panowania Władysława IV*. Warszawa
- Kaczorowski Włodzimierz (1986) *Sejmy konwokacyjny i elekcyjny w dobie bezkrólewia 1632 r.* Opole 1986
- Kołodziej Robert (2003) *Pierwszy sejm z 1637 roku*. Toruń
- Korolko Mirosław (1974) „*Klejnot swobodnego sumienia*”. *Polemika wokół konfederacji warszawskiej w latach 1573-1658*. Warszawa
- Kossowski Aleksander (1933), *Protestantyzm w Lublinie i w Lubelskim*. Lublin

¹ H. Lausberg, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*. Przekład, oprac. i wstęp A. Gorzkowski, Bydgoszcz 2002, s. 253.

- Lausberg Heinrich (2002) *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*. Przekład, oprac. i wstęp A. Gorzkowski, Bydgoszcz 2002
- Liwiusz Tytus (1974) *Dzieje Rzymu od założenia miasta. Księgi XXI-XXVII*, przeł. M Brożek, Wrocław
- Lubieniecki Stanisław (1967) *Vindiciae pro Unitariorum in Polonia religionis libertate ab Equite Polono conscripte*. W: Ch. Sandius, *Bibliotheca Antitrinitarorum*, przedm. L. Szczucki, Warszawa
- Małecki Antoni (1860) *Wybór mów staropolskich świeckich, sejmowych innych*. Kraków
- Mecherzyński Karol (1860) *Historia wymowy w Polsce*. T.3. Kraków 1860
- Ogonowski Zbigniew (1958) *Z zagadnień tolerancji w Polsce XVII w.* Warszawa
- Orzechowski Stanisław (1972) *Wybór pism*. Oprac. J. Starnawski. Wrocław 1972
- Ossoliński Józef Maksymilian (1819) *Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej o pisarzach polskich...* T. 1, Kraków
- Ostrowski-Danejkwicz Jan (1745) *Swada polska i łacińska*. T.1, Lublin
- Perelman Chaim (2004) *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, przeł. M. Chomicz, Warszawa
- Perelman Chaim, Olbrycht-Tyteca Luci (1969) *The New Rhetoric. A Treatise on Argumentation*. Przeł. J. Wilkinson, P. Weaver. London
- Pisarski Jan (1668) *Mówca polski*. T.1 Kalisz, druk Coll. SJ
- Pisarski Jan (1676) *Mówca polski albo suplement do tomu pierwszego*. Kalisz, druk. Coll. SJ
- Radziwiłł Albrycht Stanisław (1980) *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t.1, przeł. i oprac. A. Przyboś i R. Żelewski. Warszawa, t. 1
- Tokarz Marek (2006) *Argumentacja. Perswazja. Manipulacja*. Gdańsk
- Trębska Małgorzata (2007) *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia – Obrzęd – Źródła*, prac. dokt. BUW nr 899
- Urban Wacław (1977) *Moskorzowski Andrzej Chrystian*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 22, s. 45-46

Wykaz skrótów:

AHWil – Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie
BCz – Biblioteka XX Czartoryskich
BK – Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk
BN – Biblioteka Narodowa

BOZ – Biblioteka Ordynacji Zamojskiej
Oss – Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich
Rem. – Biblioteka Remonstrantów

Anna Bendrat

**„Imperium Zła” Ronalda Reagana oraz „Oś Zła” George’a W. Busha
jako przykłady wykorzystania toposu zła w kreowaniu wizerunku wroga**

**The trope of evil in the representation of the enemy in presidential
speeches:**

Ronald Reagan’s “Evil Empire” and George W. Bush’s “Axis of Evil”

According to Dana L. Cloud, the concept of evil is generated by rhetoric in specific historical moments out of particular motives and interests. The tropes of good and evil with their biblical roots are deeply embedded in American political discourse referring to foreign relations during the war. The aim of this paper is to analyze and draw analogies between three historically significant speeches, in which presidents Reagan and Bush set out aggressive foreign policy towards the enemies of democracy during the cold war and the war on terror. Reagan’s speeches to the British House of Commons in London (1982) and to the National Association of Evangelicals in Orlando, Florida (1983) referred more or less directly to the “Evil Empire,” symbolizing the former Soviet Union. Twenty years later George W. Bush in his 2002 State of the Union Address used the term “Axis of Evil” to describe Iraq, Iran and North Korea, which he accused of sponsoring terrorism and keeping weapons of mass destruction. This kind of “good and evil” rhetoric is said to operate on Machiavellian license, which assumes that if evil exploits goodness, the governments must be prepared to retaliate. The paper will examine closely how Reagan’s East-West confrontation and Bush’s anti-terrorist struggle were relocated from the secular world to the spiritual scheme of a battle between good and evil. By giving the religious colouring to their foreign policy agenda, the presidents referred back to the American tradition of liberal exceptionalism, presenting the Americans as a “chosen people” led by a “special providence” to spread the democratic institutions and values.

Według Dany L. Cloud pojęcie zła jest konstruktem retorycznym generowanym w szczególnych okolicznościach dziejowych.^{1*} Chociaż trudno zaprzeczyć istnieniu zła na świecie, to stworzenie uniwersalnego paradygmatu tego zjawiska jest niezwykle złożonym zadaniem. Zło w rozumieniu ontologicznym utożsamiane jest przede wszystkim z metafizyką religijną, zakładającą, że ostatecznym sędzią ludzkich czynów jest Bóg. Jednak filozofia świecka, zajmująca się oceną moralną, również dokonuje klasyfikacji na myśli i czyny pożądane, czyli dobre, oraz niepożądane, czyli złe. Obie teorie, religijna i świecka, przedstawiające zło jako koncept oparty na dualizmie (dobro/zło), są głęboko zakorzenione w amerykańskim dyskursie politycznym dotyczącym stosunków międzynarodowych w czasie wojny.

W niniejszym artykule analizie poddane zostaną trzy historyczne przemówienia, w których prezydenci Ronald Reagan i George W. Bush przedstawili założenia agresywnej polityki zagranicznej wobec wrogów demokracji w czasach zimnej wojny oraz wojny z terroryzmem. We wszystkich omawianych wystąpieniach motywem przewodnim stała się kreacja wizerunku przeciwnika jako nieprzyjaciela służącego siłom zła. Przemówienia Ronalda Reagana wygłoszone w Brytyjskim Parlamencie w 1982 r. oraz na dorocznej konwencji Narodowego Stowarzyszenia Ewangelików w Orlando na Florydzie w 1983 r. nawiązywały do „imperium zła”, symbolizującego ówczesny Związek Radziecki. Dwadzieścia lat później w orędziu o stanie państwa z 2002 r. George W. Bush użył sformułowania „oś zła” w odniesieniu do Iranu, Iraku i Korei Północnej, które to kraje oskarżył o sponsorowanie terroryzmu i posiadanie broni masowego rażenia. Celem artykułu jest ukazanie w jaki sposób konfrontacja Wschodu z Zachodem za rządów Reagana oraz walka z

¹ Dana L. Cloud, „Beyond Evil: Understanding Power Materially and Rhetorically”, *Rhetoric & Public Affairs*, Numer 3 (6), 2003, s. 531.

*Wszystkie cytowane fragmenty artykułów i przemówień w tłumaczeniu własnym autora

terroryzmem za czasów Busha zostały przeniesione z realnego poziomu starcia dwóch sił politycznych na platformę duchowej walki pomiędzy dobrem i złem.

Jak zauważa Robert Hariman, formuła czarno-białej konfrontacji pomiędzy politycznymi adwersarzami funkcjonuje na zasadzie wywodzącej się z myśli Machiavellego. Mówi ona, że „gdziekolwiek zło zagraża dobru, państwa muszą być gotowe do odwetu”¹. Założenie to wydaje się być szczególnie przydatne we współczesnym świecie, zdominowanym przez komunikację wizualno-hasłową, promującą przede wszystkim szybki i zrozumiały przekaz. Pozwala ona między innymi na przedstawienie skomplikowanej konstrukcji stosunków międzynarodowych za pomocą powszechnie rozpoznawalnego formatu apokaliptycznej konfrontacji dobra ze złem. Pomimo dystansu czasowego dzielącego epokę Reagana od epoki Busha, obaj prezydenci w swoich wystąpieniach użyli retoryki zła w funkcji różnicującej, kontrastując „imperium zła” Związku Radzieckiego oraz „oś zła” państw sponsorujących terroryzm z „dobrymi” praktykami zachodnich demokracji.² Określenia te na stałe weszły do słownika historii powszechnej, stając się zarazem hasłami przewodnimi politycznych wizji obu Republikańskich prezydentów. Wiodącym przesłaniem Ronalda Reagana i George’a W. Busha było wyrażenie wiary w zwycięstwo dobra oraz nadziei na tryumfalny marsz ku demokracji po latach panowania dyktatury zła.

Idea promowania demokracji w strategicznych punktach świata nie jest czymś nowym w historii amerykańskiej dyplomacji. Jak podkreśla Jonathan Monten, „upowszechnianie demokracji jest kluczowe dla amerykańskiej tożsamości politycznej, ponieważ kształtuje w narodzie poczucie celu

¹ Robert Hariman, „Speaking of Evil”, *Rhetoric & Public Affairs*, Nr 3 (6), 2003, s. 512

² William D. Casebeer, „Knowing Evil When You See It: Uses for the Rhetoric of Evil in International Relations”, *International Relations*, Nr 18 (4), s.447. Pozostałe funkcje to: motywacyjna, odwetowa i ewaluacyjna.

działania”¹. Sięgając głównie do dziedzictwa kalwinizmu, Amerykanie wierzą, że „Pan wywyższy amerykański Izrael ponad wszystkie narody, które stworzył”². Według Montena, amerykański polityczny mesjanizm sprawia, że obywatele Stanów Zjednoczonych są przekonani, że „intencje Ameryki są łagodne, a ich polityczne serce jest czyste. Siłę można stosować bez ryzyka nadużyć, a Stany Zjednoczone usłużnie zajmą się sprawami świata, przedkładając je nad własne”³. Powyższe zasady nierzadko budzą kontrowersje pośród zagranicznych partnerów Ameryki. Kierując się nimi na arenie międzynarodowej, Stany Zjednoczone stawiają się często ponad historią i powszechnie przyjętymi zasadami. Pozycja ta pozwala im na usprawiedliwianie swoich działań, ponieważ, jak ujął to Monten, czują się „zwolnieni z przestrzegania norm historycznych i politycznych, obowiązujących inne narody”⁴.

Postawa Ronalda Reagana wobec sowieckiego „imperium zła” w krytycznej dekadzie zimnej wojny jest doskonałym przykładem wprowadzania w życie założeń amerykańskiej wizji demokratyzacji wschodniego bloku państw podległych Związkowi Radzieckiemu. Początek lat 80. naznaczony był narastającym wyścigiem zbrojeń i wyjątkowo silną anty-zachodnią ofensywą propagandową ze strony sowietów. Ronald Reagan postawił na rozbudowę potencjału militarnego USA, ponieważ zdawał sobie sprawę, że w tego typu starciu słaby gospodarczo Związek Radziecki nie będzie w stanie dorównać silnej Ameryce. Częścią wyścigu zbrojeń była Inicjatywa Obrony Strategicznej, zwana potocznie „Gwiezdnymi Wojnami”, umożliwiająca niszczenie w kosmosie wrogich rakiet batalistycznych. W ramach budowania wspólnego demokratycznego frontu przeciwko Związkowi Radzieckiemu, administracja

¹ Jonathan Monten, „The Roots of the Bush Doctrine. Power, Nationalism, and Democracy Promotion in U.S. Strategy”, *International Security*, Nr 29 (4), 2005, s. 113

² Ezra Stiles w: Jonathan Monten, „The Roots of the Bush Doctrine”, op.cit., s. 127

³ Jonathan Monten, op.cit., s. 128

⁴ *Ibidem*, s. 128

USA zarządziła rozmieszczenie po zachodniej części żelaznej kurtyny pocisków samosterujących Cruise oraz raket Pershing II. Oprócz działań militarnych w Europie Zachodniej, prezydent Reagan brał tam również aktywny udział w inicjatywach propagandowych. W dniu 8 czerwca 1982 r. Ronald Reagan stanął przed Izłą Gmin Brytyjskiego Parlamentu, aby zwrócić uwagę Anglików na narastającą potrzebę demokratycznej rewolucji na wschodzie. Pomimo faktu, że w wystąpieniu tym nie padły znamienne słowa o „imperium zła”, wypowiedziane przez Reagana dopiero 8 miesięcy później, zasługuje ono w równym stopniu na zainteresowanie ze względu na odważne przesłanie, wzywające do walki z niszczycielskim reżimem komunistycznym.

W przeciwieństwie do przemówienia z Orlando, w którym prezydent Reagan poruszył szereg innych tematów, wystąpienie w Parlamencie jest w całości poświęcone triumfalnej drodze demokracji do zwycięstwa nad „złym” systemem totalitarnym. Już we wstępie Ronald Reagan precyzuje swój punkt widzenia, zestawiając dwa charakterystyczne obrazy: majestatyczny londyński Parlament, podniesiony do statusu „świątyni demokracji” oraz „szpetną szramę na ciele miasta”, czyli Mur Berliński, symbolizujący „mroczny symbol nieujarzmionej władzy”.¹ Jedną z retorycznych strategii Reagana było wzbudzanie w słuchaczach uczuć patriotycznych poprzez przywoływanie znanych im osób bądź miejsc, co w rezultacie znacznie ułatwiało przekaz skomplikowanych treści. Pierwsze odniesienie dotyczy w tym przypadku Williama Gladstone’a, który jako premier Wielkiej Brytanii w drugiej połowie XIX wieku włąwił się orędownictwem na rzecz powszechnej reformy wyborczej nadającej uprawnienia do głosowania mężczyznom z klasy pracującej. W nawiązaniu do tych dokonań Reagan stwierdza, iż „[w]iara w marsz demokracji przychodziła dużo łatwiej w dobie Gladstone’a – w zenicie wiktoriańskiego optymizmu”. Tymczasem zbliżając się do kresu „krwawego

¹ Ronald Reagan, Przemówienie w Brytyjskim Parlamencie, 8 czerwca 1982, <http://www.fordham.edu/halsall/mod/1982reagan1.html>, [dostęp 2.08.2007]

stulecia naznaczonego fatalnym politycznym wynalazkiem – totalitaryzmem”, podobna wiara w optymizm jest znacznie ograniczona. Dzieje się tak „nie dlatego, że chwieją się podstawy demokracji, lecz dlatego, że jej wrogowie udoskonali narzędzia represji”. Owo domniemane nawiązanie do Związku Radzieckiego, wywołujące reakcję potępienia praktyk stosowanych przez wroga, jest wyraźnym przykładem zastosowania funkcji różnicującej. Na bazie powyższego wizerunku przeciwnika i kojarzonych z nim negatywnych emocji, prezydent Reagan przechodzi nagle do delikatnej, lecz niezwykle plastycznej metafory demokracji. Uznając, iż demokracja jest „czymś więcej niż tylko delikatnym kwiatem”, Reagan próbuje ożywić nadzieję w jej potęgę. W formie antytezy połączonej z synekdochą, prorokuje, iż „[r]eżimy zasadzone bagnetami nie są zdolne zapuścić korzeni”.

W kolejnym fragmencie przemówienia do brytyjskich parlamentarzystów prezydent Stanów Zjednoczonych definiuje współczesne zagrożenia dla stabilności systemu demokratycznego. Pośród nich najbardziej niebezpieczne to „zagrożenie globalnej wojny” powstałe w wyniku rozpowszechnienia dostępu do broni nuklearnej, oraz „ogromna potęga współczesnego państwa”, skutkująca bezpodstawnymi ograniczeniami swobody oraz represjami wobec obywateli. Świadomy różnic pomiędzy amerykańskimi oraz europejskimi poglądami na temat roli państwa, Reagan z satysfakcją odnotowuje, iż w jednej kwestii obie strony są zgodne i jednomyślnie potępiają wszelkie formy dyktatury. Gdyby jednak pojawiły się wątpliwości jakich okrutnych środków represji używają totalitarne reżimy, prezydent wymienia cztery znamienne przykłady. Są to: (1) Wielka Czystka przeprowadzona w latach 30. przez NKWD na rozkaz Stalina wobec rzeczywistych i domniemanych przeciwników Rosji sowieckiej, (2) Auschwitz i Dachau jako przykłady nazistowskiej strategii eksterminacji, (3) Gułag będący symbolem kary poprzez katorżniczą pracę w Związku Radzieckim w latach 1930-1950, oraz (4) Kambodża pustoszona przez komunistyczny reżim Czerwonych Khmerów pod rządami Pol Pota. Na

podstawie powyższych przykładów wyraźnie da się zaobserwować, jak poprzez skojarzenie reżimów totalitarnych z aktami przemocy retoryka Ronalda Reagana staje się coraz bardziej radykalna i bezkompromisowa wobec imperium zła.

Dominantą tematyczną wypowiedzi prezydenta Reagana jest krytyka systemu sowieckiego. Mówca dokonuje jej w dwojaki sposób. Po pierwsze, pokazuje niszczycielskie poczynania reżimu w Związku Radzieckim, a następnie kontrastuje je z pozytywnymi przykładami działania państw demokratycznych. Dla przykładu, wcielając się w rolę dziejowego proroka, Reagan przekracza granice czasu, aby z satysfakcją ogłosić, iż „[h]istorycy naszych czasów zwrócą zapewne uwagę na konsekwentną postawę powściągliwości i dążeń pokojowych Zachodu wobec dyktatu reżimów”. Efekt zróżnicowania potęguje użycie anafory w połączeniu z antytezą. Reagan spostrzega bowiem, iż „**to demokracje** [wyróżnienie autora] odmówiły posługiwania się groźbą nuklearnego monopolu, jaki posiadały w latach 40. i 50. w celu zdobycia terytorialnych i imperialnych korzyści”, lecz „**to nie demokracje** zaatakowały Afganistan, prześladowały polską Solidarność oraz używały broni chemicznej w Afganistanie i południowo-wschodniej Azji”. Podobny paralelizm składniowy występuje również w innym fragmencie, w którym prezydent stwierdza ironicznie, iż „kryzys rewolucyjny”, o którym pisał Karol Marks, dzieje się „**nie na wolnym, niemarksistowskim Zachodzie**”, lecz w samej kolebce Marksizmu-Leninizmu. Reagan upatruje przyczyn kryzysu w rozbieżności pomiędzy priorytetami prowadzenia radzieckiej polityki a funkcjonowaniem mechanizmów gospodarki. Analizie tej sytuacji, popartej konkretnymi przykładami, poświęcony jest obszerny fragment prezydenckiego wystąpienia. Utrzymany jest on w charakterze obiektywnego raportu eksperta, co zdecydowanie pogłębia wiarygodność całego przekazu. Krytyka ze strony prezydenta Reagana skierowana jest jednak nie tylko w stronę Związku Radzieckiego. Prezydent potępia również kraje Zachodu za to, że po raz kolejny w historii ignorują zagrożenie wojny i czekają beczynnie na ruch przeciwnika.

W celu podkreślenia powagi sytuacji, Reagan stosuje figurę stylistyczną zwaną hypoforą. Składa się ona z pytania retorycznego: „Co zatem powinniśmy zrobić?”, po którym autor sam udziela odpowiedzi, mówiąc: „Oto nasza misja: zachować wolność oraz pokój”.

Końcowa część przemówienia jest hołdem złożonym bojownikom o wolność. Przebiega ona w dwóch odsłonach. W pierwszej kolejności prezydent Reagan przywołuje wydarzenia i postacie z historii starożytnej oraz współczesnej, stanowiące przykłady heroizmu i odwagi w nierównym starciu z silniejszym przeciwnikiem. Z historii dawnej wymienia bitwę pod Termopilami, powstanie Spartakusa, szturm na Bastylię oraz Powstanie Warszawskie. W historii lat 80. odnajduje inspirację w postawie ludzi walczących o prawo do współdziałania w procesie demokracji i decydowania o własnym losie podczas konfliktów w Salwadorze, na Falklandach oraz w Libanie. W drugiej części historycznego wywodu prezydent Reagan zwraca uwagę na „instynktowne dążenie do wolności i samostanowienia” w krajach komunistycznych ogarniętych „demokratycznymi rewolucjami” – w NRD (1953 r.), na Węgrzech (1956 r.), w Czechosłowacji (1968 r.) oraz w Polsce (1981 r.). Przykłady, na których oparł się prezydent Reagan, stanowią stosowny kontekst dla końcowych uwag dotyczących amerykańskiej strategii wobec agresywnej polityki Związku Radzieckiego. Nawiązując ponownie do metafory demokracji, Ronald Reagan konstatuje: „Nie, demokracja nie jest kruchym kwiatem, jednak cały czas wymaga troski. Jeśli koniec wieku ma nam przynieść stopniowy postęp wolności i demokratycznych ideałów, naszym obowiązkiem jest podjęcie wszelkich możliwych kroków, aby udzielać wsparcia kampanii na rzecz demokracji”. Pomimo sprzeciwu prezydenta wobec określania jego polityki mianem „kulturowego imperializmu”, wyraża on głębokie przekonanie, iż „dzięki dobremu przywództwu, przychylności czasu i odrobinie nadziei, siły dobra w końcu zatriumfują nad siłami zła” i „na stosie historii pozostawią za sobą prochy Marksizmu-Leninizmu”. Przemówienie w Brytyjskim Parlamencie,

skonstruowane na bazie dualistycznej wizji dobra i zła w odniesieniu do stosunków między demokratycznym Zachodem a komunistyczną Rosją, stało się preludium dla jednej z najsłynniejszych mów Ronalda Reagana, w której po raz pierwszy określa on Związek Radziecki mianem „imperium zła”.

W obliczu narastającego napięcia związanego z możliwością fiaska negocjacji zbrojnych pomiędzy ZSRR a Stanami Zjednoczonymi, przedstawiciele kościołów protestanckich postanowili zająć w tej sprawie oficjalne stanowisko. W celu zapoznania się z argumentami amerykańskiego rządu, sprzeciwiającego się zamrożeniu nuklearnemu, konserwatywne Narodowe Stowarzyszenie Ewangelików wystosowało zaproszenie dla prezydenta Reagana na doroczną konwencję w Orlando na Florydzie. W dniu 8 marca 1983 roku Ronald Reagan wystąpił przed zgromadzeniem 1200 pastorów, próbując przekonać ich o niepożądanych efektach zamknięcia programu antyrakietowego. Co ciekawe, według Roberta L. Ivie i Kurta Rittera, jedną z największych ironii retorycznego dziedzictwa Ronalda Reagana jest fakt, iż jego znamienne „imperium zła” stało się znakiem rozpoznawczym pierwszego amerykańskiego prezydenta, któremu w ostatecznym rozrachunku udało się skłonić Sowietów do realnego ograniczenia zasobów broni nuklearnej.¹

W przypadku przemówienia do Ewangelików, istotnym czynnikiem kompozycyjnym był religijny charakter wydarzenia. Jak zauważa Coleen Shogan, świadomość specyfiki poglądów słuchaczy miała decydujący wpływ na dobór przez prezydenta środków retorycznych, a w szczególności tych, którymi posłużył się do opisanja własnej postawy ideologicznej.² Reagan przeniósł bowiem realną konfrontację Wschodu z Zachodem do sfery metafizycznej, traktując ją jako walkę sił dobra z mocami zła. Świadczy o tym częste

¹ Robert L. Ivie i Kurt Ritter, „Whither the <Evil Empire>. Reagan and the Presidential Candidates Debating Foreign Policy in the 1988 Campaign”, *The American Behavioral*, Numer 4 (32), 1989, s. 436

² Colleen J. Shogan, „Coolidge and Reagan: the Rhetorical Influence of Silent Cal on the Great Communicator”, *Rhetoric & Public Affairs*, Numer 2 (9), 2006, s. 226

posługiwanie się symboliką religijną, zarówno w części poświęconej amerykańskim ideałom i zasadom, jak również we fragmentach odnoszących się do „złego imperium” radzieckiego. Swoją bezkompromisową postawą Ronald Reagan przyczynił się do ustanowienia kolejnego przykładu zastosowania retoryki zła w funkcji różnicującej, mającej na celu trwale zdyskredytowanie przeciwnika w opinii odbiorców.

Już we wstępie prezydent Reagan wyraża przekonanie, iż wolność jest darem pochodzącym od Boga, na który zasługują tylko ci, którzy podporządkują się jego woli. Odniesienie do amerykańskich mężów stanu, takich jak William Penn, Thomas Jefferson oraz Jerzy Waszyngton, przypisujących potęgę Ameryki Bożemu wstawiennictwu, pozwala prezydentowi Reaganowi umieścić własną wizję demokratyzacji w szerszym kontekście amerykańskiego „eksperymentu w imię wolności”.¹ Podobną funkcję spełniają przykłady zwrotów do Boga w najważniejszych dokumentach, takich jak Deklaracja Niepodległości i Konstytucja, oraz w instytucjach, takich jak Sąd Najwyższy, który otwiera obrady religijną inwokacją. Podsumowaniu istotnej roli boskiego pierwiastka służy stwierdzenie, iż „prawdziwa wolność rozkwita tam, gdzie wiara jest gorliwa, a prawo Boże jest uznawane”.

Początkowe uwagi prezydenta Reagana ukazują pozytywne aspekty amerykańskiej kultury narodowej. Jednak za chwilę prezydent zmienia ton i zauważa, iż „nasza droga na tej ziemi wiąże się z obcowaniem z tym, co filozofowie nazwali fenomenologią zła, a teologowie określili mianem doktryny grzechu”. Reagan interpretuje tę doktrynę w religijnym charakterze jeremiady, zwracając się do pastorów następującymi słowami: „W świecie panuje grzech i zło, lecz my łączymy się poprzez Ewangelię i Pana naszego Jezusa Chrystusa w zacieklej z nimi walce”. W kolejnych słowach prezydent Reagan dokonuje

¹ Ronald Reagan, Przemówienie na Narodowej Konwencji Ewangelików w Orlando na Florydzie, 8 marca 1983, <http://www.americanrhetoric.com/speeches/ronaldreaganevilempire.htm>, [dostęp 2.08.2007]

konfrontacji pomiędzy dobrym i złym wizerunkiem Ameryki. Z jednej strony zdaje sobie sprawę, iż w rozrachunku z przeszłością Stany Zjednoczone nie są wolne od „dziedzictwa zła”, jednak tym, co uważa za „chlubę tego kraju” jest „zdolność do przewyższania zła moralnego” w różnych momentach historii.

Kontynuując rozważania na temat wartości religijnych, mocno zakorzenionych w kulturze politycznej Ameryki, Ronald Reagan przechodzi na zasadzie kontrastu do ostrej krytyki moralności w Związku Radzieckim. Tym, co dyskwalifikuje ich etykę w opinii prezydenta jest ostentacyjne wyrzeknięcie się Boga oraz negowanie zasad moralnych wynikających z wiary. W tym miejscu Reagan zwraca się do przedstawicieli Związku Radzieckiego z zapewnieniem, iż pomimo wykazywanej woli porozumienia, po stronie amerykańskiej nie ma miejsca na ustępstwa. Dalej pada kolejna mocna deklaracja w formie anafory: „my [Amerykanie] nigdy nie wyrzekniemy się naszych zasad i standardów. Nigdy nie oddamy naszej wolności. Nigdy nie porzucimy wiary w Boga. I nigdy nie zaprzestaniemy poszukiwań prawdziwego pokoju”.

Dotychczasowe refleksje posłużyły prezydentowi Reaganowi jako kontekst do głównego tematu przemówienia, czyli krytyki zamrożenia istniejących zbrojeń nuklearnych. Według Reagana, zamrożenie spowoduje natychmiastowe zagrożenie dla obronności Ameryki i jej sojuszników, stąd nie waha się określić tej inicjatywy mianem „iluzji pokoju”. Kategorieczna postawa prezydenta wynika z jego przeświadczenia, iż starcie ze Związkiem Radzieckim wymaga w równym stopniu siły militarnej, jak i moralnej. Aby zademonstrować słuchaczom przykład bezkompromisowej postawy osobistej wobec groźby komunizmu, prezydent Reagan przytacza fragment wypowiedzi wykonawcy z nurtu muzyki chrześcijańskiej, Pata Boone’a. Przed zgromadzeniem słuchaczy w Kalifornii Boone złożył przejmującą deklarację, mówiąc: „Wolałbym zobaczyć jak moje córeczki dziś umierają, wciąż wierząc w Boga, niż by przyszło im żyć w dobie komunizmu i umrzeć wyrzekłszy się wiary”.

Porównując życie pod rządami władzy autorytarnej do życia w grzechu, Reagan prosi pastorów, aby modlili się „za zbawienie wszystkich tych, którzy żyją w totalitarnych ciemnościach”.

Odwołując się nie tylko do rozsądku, lecz również do uczuć odbiorców, Ronald Reagan ma nadzieję sprowokować współobywateli do krytycznego osądu reżimu komunistycznego, co w efekcie powinno przełożyć się na ukształtowanie negatywnej postawy wobec propozycji zamrożenia broni nuklearnych. Jako orędownik kontynuacji wyścigu broni, prezydent zwraca się do Ewangelików z prośbą, aby z odwagą poparli politykę jego administracji. Tłumaczy to tym, iż siła charakteru ujawnia się w jednoznacznym zajęciu stanowiska w ważnej sprawie, a nie w utrzymywaniu postawy neutralnej. W biblijnym tonie przestrzega ich przed pokusą pychy i ignorowaniem „agresywnych impulsów imperium zła”, co uznać można za dobrowolne wycofanie się z „walki między dobrem a złem”. Reagan ostrzega, iż lekceważenie zagrożenia ze strony Związku Radzieckiego może doprowadzić do kryzysu moralnego, którego ciężaru świat zachodni może nie być w stanie udźwignąć. Jedynym ratunkiem stanie się wówczas pogłębiona wiara w Boga, która będzie musiała przewyższyć „wiarę, jaką komunizm pokłada w człowieku”. Ronald Reagan kończy przemówienie w bardziej optymistycznym tonie, nawiązując tym samym do ewangelickiej wizji wiary. Prezydent jest bowiem przekonany, że upadek komunizmu jest zjawiskiem nieuniknionym, a siła ducha na Zachodzie jest tak potężna, iż jest w stanie „rozpocząć dzieje świata na nowo”.

Sześć lat po potępieniu przez prezydenta Reagana polityki „złego imperium” era zimnej wojny dobiegła końca. Jednak dwanaście lat po upadku muru berlińskiego, po atakach z 11 września 2001 roku, na arenie międzynarodowej wybuchł nowy konflikt. Globalna wojna z terroryzmem skierowana była nie tylko przeciwko Al-Kaidzie, ale do grona wrogów demokracji zaliczono wszystkie „państwa zbójckie”, które, według słów

prezydenta George'a W. Busha zawartych w dorocznym orędziu o stanie państwa, stanowiły „oś zła” XXI wieku. Od 2002 roku, kiedy prezydent Bush użył tego określenia wobec Iraku, Iranu i Korei Północnej, „oś zła” stała się popularnym synonimem dla politycznego i ideologicznego wroga, zastępując na tym miejscu sowieckie „imperium zła” Ronalda Reagana.

Podobnie jak w przemówieniach prezydenta Reagana, konstrukcja orędzia prezydenta Busha opiera się na schemacie walki dobra ze złem, przeniesionej ze świata realnego do płaszczyzny metafizycznej. Mowa Busha charakteryzuje się również analogicznym modelem konstrukcyjnym, eksponując we wstępie pozytywne dokonania amerykańskiego narodu. W celu wyraźnego podkreślenia heroizmu dokonań z czterech miesięcy po wrześniowej tragedii, prezydent Bush stosuje zabieg stylistyczny zwany asyndetonem, wymieniając kolejne osiągnięcia z pominięciem łączników pomiędzy zdaniami. Według słów prezydenta, w tym krótkim czasie naród amerykański zdołał „pocieszyć ofiary, rozpocząć odbudowę Nowego Jorku i Pentagonu, zebrać potężną koalicję, schwytać, aresztować i uwolnić świat od tysięcy terrorystów, zniszczyć obozy szkoleniowe dla terrorystów w Afganistanie, ocalić tamtejszy lud od klęski głodu i uwolnić go od brutalnej opresji”.¹ Dla mocniejszego efektu retorycznego prezydent zwraca się do wszystkich obecnych i przyszłych wrogów Ameryki w formie apostrofy połączonej z hiperbolą, mówiąc: „Nawet siedem tysięcy mil stąd, na dnie oceanów i skraju kontynentów, na szczytach gór i w jaskiniach – nigdy nie uda wam się uciec przed sprawiedliwością wymierzoną przez nasz naród”.

Analiza treści orędzia z 2002 roku wykazała, iż prezydent poświęcił niemal połowę przemówienia problemowi terroryzmu i bezpieczeństwa wewnętrznego. Według autorów analizy, Jamesa Druckmana i Justina W. Holmesa, George W. Bush wyznaczył w ten sposób priorytety swojej

¹ George W. Bush, Orędzie o Stanie Państwa, 29 stycznia 2002, <http://www.whitehouse.gov/news/releases/2002/01/20020129-11.html>, [dostęp 23.03.2008]

administracji na czas kadencji w Białym Domu.¹ Kwestią nie do końca przez prezydenta sprecyzowaną pozostaje dokładne określenie wroga. Jak zauważa Craig Allen Smith, samobójcza śmierć zamachowców uniemożliwiła ich publiczne ukaranie. Aby sprawiedliwości stało jednak się zadość, winą obarczono wszelkich prawdopodobnych agentów zła powiązanych ideologicznie z terrorystami. Z perspektywy efektu retorycznego, najskuteczniejszym usprawiedliwieniem ataku na abstrakcyjnego wroga była zmiana jego uzasadnienia, tak, aby z „inwazji na nasz kraj” uczynić krucjatę na rzecz „oczyszczenie świata z panującego na nim zła”.²

Poprzez zastosowanie uniwersalnego języka wartości, prezydent Bush nie pozostawia wątpliwości, którzy uczestnicy sceny międzynarodowej stanowią zagrożenie dla światowego pokoju. Zaliczając Iran, Irak i Koreę Północną do „osi zła”, prezydent po raz kolejny w historii dokonuje podziału na „dobry” system demokratyczny oraz „złą” koalicję krajów sponsorujących terroryzm i grożących arsenałem broni atomowej. W takiej sytuacji prezydent Bush zapowiada podjęcie natychmiastowych kroków w celu powstrzymania wrogich zamiarów terrorystów. Tłumaczy to tym, iż to „[h]istoria wezwała Amerykę oraz jej sojuszników do akcji, którą przyjmujemy jako odpowiedzialność, ale zarazem zaszczyt, aby razem walczyć w bitwie o wolność”. Deklaracje prezydenta trafnie wpisują się w historiozofię Stanów Zjednoczonych, charakteryzującą się poczuciem misji ratowania świata przed złem w różnej postaci.

Zbliżając się do końca orędzia, prezydent Bush wykorzystuje tę okazję, aby zwrócić się do obywateli z optymistycznym przesłaniem wiary w rychłe zwycięstwo. Podobnie jak prezydent Reagan, George W. Bush postrzega triumf nad złem w dwóch kategoriach – militarnej oraz moralnej. Pragnie on

¹ James N. Druckman i Justin W. Holmes, „Does Presidential Rhetoric Matter? Priming and Presidential Approval”, *Presidential Studies Quarterly*, Numer 4 (34), 2004, s. 761

² Craig Allen Smith, „President Bush’s Enthymeme of Evil. The Amalgamation of 9/11, Iraq, and Moral Values”, *American Behavioral Scientist*, Numer 1 (49), 2005, s. 39

wykorzystać ten moment, aby wzbudzić w narodzie amerykańskim moralną odnowę, stąd jego słowa: „Nasi wrogowie założyli, że Ameryka jest słaba i materialistyczna. Myśleli, że w obliczu strachu nastąpią podziały i zwycięży egoizm. Ich błędne myślenie było tak ogromne, jak ich zło”. Bush przywołuje też wspomnienia ogromnej mobilizacji po 11 września, kiedy „zaraz po atakach stało się coś niesamowitego – jakby cały kraj spojrział nagle w lustro i ujrzał swoją lepszą stronę”. Charakter ostatniego fragmentu przypomina kazanie, w którym słuchacze wzywani są do „przewycięzania zła większym dobrem”, tak, aby stać się „narodem służącym celom większym niż [on] sam”. Wojna nie jest więc interpretowana jako tragedia, lecz jako szansa „poprowadzenia świata ku wartościom, które przyniosą nam trwały pokój”. Chociaż wiele z tych fragmentów nawiązuje do zapowiedzi przywódczej roli Ameryki w wojnie z terroryzmem, George W. Bush powtórzyła zapewnienie Ronalda Reagana, iż zamiarem Ameryki „nie jest narzucanie innym naszej kultury”. Przewidując pojawienie się zarzutów o kulturowy imperializm, prezydent skłania się ku innej interpretacji motywów ich postępowania, tłumacząc: „Ameryka będzie zawsze stała na straży niezbywalnych praw ludzkiej godności. Będziemy bronić norm, ograniczeń władzy państwa, szacunku dla kobiet, własności prywatnej, wolności słowa, równości wobec prawa oraz tolerancji religijnej”. Z retoryki Reagana prezydent Bush zaczerpnął też stwierdzenie o wyjątkowości bieżącej chwili w historii dziejów wolności, jak również przekonanie o szczególnej roli Ameryki w perspektywie nadchodzącego starcia z siłami zła. Ostatni mocny akcent wystąpienia pada na kontrastywne zestawienie wizerunku symbolizujących owe siły terrorystów z obywatelami Stanów Zjednoczonych. Podczas gdy „wrogowie wysyłają cudze dzieci na samobójcze i śmiercionośne misje”, Amerykanie wybierają „wolność i godność każdej istoty ludzkiej”. Prezydent Bush wyraża tym samym nadzieję, iż obywatele Stanów Zjednoczonych pozostaną wierni idei wolności, ponieważ ich przeznaczeniem jest poprowadzenie całego świata ku lepszej przyszłości.

W podsumowaniu należy podkreślić, iż analiza przemówień prezydentów Ronalda Reagana oraz George'a W. Busha pokazuje, iż topos zła odgrywa znaczącą rolę w dyskursie stosunków międzynarodowych. Aktorzy sceny światowej stosują terminologię zła w odniesieniu do swoich strategicznych przeciwników, aby w ten sposób wykreować negatywny wizerunek wroga. Stosowanie symbolicznego skrótu myślowego powoduje, iż odbiorcy podświadomie wykluczają konieczność głębszej analizy danej sytuacji. W konsekwencji prowadzi to do utrwalenia negatywnych stereotypów względem opisywanych w ten sposób uczestników światowej sceny politycznej, a to z kolei rodzi przekonanie, iż droga do „nawrócenia” jest dla tej grupy zamknięta. Ten typ retoryki sankcjonuje prewencyjne użycie siły w starciu z siłami „zła”, tworząc w ten sposób uniwersalny model argumentu umożliwiający atak na domniemanego wroga wszystkim krajom mającym taki zamysł, ale nie posiadającym wystarczającego powodu.

Bibliografia

- Bush, George W. Orędzie o Stanie Państwa, 29 stycznia 2002. <http://www.whitehouse.gov/news/releases/2002/01/20020129-11.html>.
- Cloud, Dana L. (2003) „Beyond Evil: Understanding Power Materially and Rhetorically”, *Rhetoric & Public Affairs*, Nr 3 (6), s. 531-538.
- Druckman, James N., Justin W. Holmes (2004) „Does Presidential Rhetoric Matter? Priming and Presidential Approval”, *Presidential Studies Quarterly*, Nr 4 (34), s. 755-778.
- Hariman, Robert (2003) „Speaking of Evil”, *Rhetoric & Public Affairs*, Nr 3 (6), s. 511-517.
- Ivie, Robert L., Kurt Ritter (1989) „Whither the <Evil Empire>. Reagan and the Presidential Candidates Debating Foreign Policy in the 1988 Campaign”, *The American Behavioral*, Nr 4 (32), s. 436-450.
- Monten, Jonathan (2005) „The Roots of the Bush Doctrine. Power, Nationalism, and Democracy Promotion in U.S. Strategy”, *International Security*, Nr 29 (4), s. 112-156.
- Reagan, Ronald. Przemówienie w Brytyjskim Parlamencie, 8 czerwca 1982. <http://www.fordham.edu/halsall/mod/1982reagan1.html>.
- Reagan, Ronald. Przemówienie na Narodowej Konwencji Ewangelików w Orlando na Florydzie, 8 marca 1983. <http://www.americanrhetoric.com/speeches/ronaldreaganevilempire.htm>.
- Shogan, Colleen J. (2006) „Coolidge and Reagan: the Rhetorical Influence of Silent Cal on the Great Communicator”, *Rhetoric & Public Affairs*, Nr 2 (9), s. 226.
- Smith, Craig Allen (2005) „President Bush's Enthymeme of Evil. The Amalgamation of 9/11, Iraq, and Moral Values”, *American Behavioral Scientist*, Nr 1 (49), s. 32-47.

Marta Rzepecka

Perswazja w pożegnalnym przemówieniu prezydenta Richarda Nixona

Nixon's resignation speech: strategies of persuasion

Persuasion is about how people influence others. Its aim is to change others' thinking, behaviour and decisions. Most people, however, do not realize that they are persuaded and manipulated. For instance, today's media of mass communication rely chiefly on persuasion while pretending to merely respond to the needs and expectations of the public. In a sense, then, they function in ways analogous to political institutions, which also use strategies of persuasion to achieve their aims. In the United States, this analogy is evident when one looks at the office of the president, for his effectiveness in wielding power as the head of state and chief administrator largely depends on his persuasive skills. Most of the president's public appearances are carefully planned and constructed so as to achieve the desired goal. His official statements are considered successful when they stimulate public support for his political agenda, while those that are inadequate meet with wide public disapproval. Richard Nixon's resignation speech is one of the historic addresses that illustrate the importance of persuasive skills while executing the nation's highest office. This essay will present the goals of the speech and the strategies that the president used to achieve his objectives. It will also identify the factors that affected the public's, largely negative, reception of the address and explain why the techniques used in the speech failed to bring the desired effect.

Perswazja, według Roberta E. Dentona i Dana F. Hahna, to proces, w którym ludzie wywierają na siebie wzajemnie wpływ. Celem jest najczęściej nakłonienie drugiej strony do zmiany sposobu myślenia, prezentowanej postawy lub podjętej decyzji.¹ Niepokojącym zjawiskiem jest fakt, że jak pisze Vance Packard, ludzie często nie są świadomi tego, że ulegają perswazji i pozwalają sobą manipulować.² W dużym stopniu odpowiedzialność za to ponoszą środki masowego przekazu, dla których perswazja, również polityczna, jest jedną z

¹ R. E. Denton, D. F. Hahn, *Presidential Communication: Description and Analysis*, New York: Praeger 1986, s. 48.

² V. Packard, *The Hidden Persuaders*, New York: Pocket Books 1957, s. 1.

podstawowych metod działania. Istnieje więc wyraźna analogia między sposobem funkcjonowania mediów i instytucji politycznych. W Stanach Zjednoczonych widać to szczególnie na przykładzie prezydenta i prowadzonej przez niego polityki. Richard Neustadt podkreśla, że to właśnie od umiejętności przekonywania zależy siła amerykańskiego prezydenta.¹ Jeśli jest on skuteczny w promowaniu własnej polityki, w mobilizowaniu poparcia dla działań ustawodawczych i w prawidłowym odczytywaniu potrzeb i pragnień obywateli, zyskuje poparcie opinii publicznej, która, zdaniem George'a Edwardsa, ma decydujący wpływ na powodzenie sprawowanej przez niego władzy.²

Denton i Hahn podkreślają, że z racji sprawowania funkcji głowy państwa i szefa rządu, niemal wszystko, co prezydent mówi i robi, ma dla społeczeństwa ogromne znaczenie - czy jest to przemówienie inauguracyjne, wywiad dla stacji radiowej, czy też udział w oficjalnym przyjęciu. Z tego też względu niemal każde wystąpienie prezydenta jest dokładnie planowane i konstruowane tak, aby osiągnąć zamierzony przez niego cel. Spośród wielu rodzajów prezydenckich wystąpień na szczególną uwagę zasługują oficjalne przemówienia, które odgrywają ważną rolę w wytyczaniu kierunku polityki rządu i zdobywaniu dla niej poparcia. Te trafne i przekonujące często mobilizują społeczeństwo do wspierania wysiłków prezydenta, natomiast te nieudane i nieadekwatne do sytuacji rodzą dezaprobatę. Jednym z historycznych przemówień, które wydaje się potwierdzać tę tezę, było pożegnalne wystąpienie prezydenta Richarda Nixona. Niniejszy referat przedstawi cele tego przemówienia i argumenty, jakie Nixon zastosował, by te cele osiągnąć. Wskazane zostaną również czynniki, które miały istotny wpływ na odbiór tego wystąpienia i które w ostateczności zadecydowały o nieskuteczności zastosowanych strategii.

Pożegnalne przemówienie zostało ogłoszone przez Nixona 8 sierpnia 1974 roku w odpowiedzi na wydarzenia minionych dwóch lat, zwłaszcza tzw. aferę

¹ R. Neustadt, *Presidential Powers*, New York: John Wiley & Sons 1980, s. 33.

² G. C. Edwards, *The Public Presidency*, New York: St. Martin's Press 1983, s. 1.

Watergate. Prowadzone w tej sprawie śledztwo wykazało, że również prezydent miał w niej udział, mimo iż wielokrotnie temu zaprzeczał. W rezultacie podjętych przez Nixona decyzji i działań związanych z tuszowaniem skandalu został on postawiony w stan oskarżenia za utrudnianie działań wymiaru sprawiedliwości, nadużycie władzy i złamanie przysięgi prezydenckiej. Bliski impeachmentu, postanowił podać się do dymisji.

Wystąpienie, w którym poinformował o swojej decyzji społeczeństwo, było bezprecedensowym wydarzeniem w historii Stanów Zjednoczonych, żaden bowiem z poprzedników Nixona nie zwracał się do narodu z takim orędziem. Jak pisze Gerald L. Wilson, wyzwanie, które przed nim stało, było jedyne w swoim rodzaju także ze względu na różne nadzieje, jakie Amerykanie wiązali z tym wystąpieniem.¹ Wielu spodziewało się wyczerpujących wyjaśnień dotyczących związku prezydenta z aferą i przyznania się do winy. Inni przypuszczali, że Nixon albo pominie temat Watergate, albo odpowie atakiem na przeciwników, w tym na media. Bez wątpienia byli również tacy, którzy zakładali, że Nixon złoży wyjaśnienia, ale albo zaprzeczy postawionym zarzutom, albo podejmie próbę przekonania słuchaczy do powstrzymania się od końcowej oceny do momentu, kiedy cała sytuacja i każdy jej aspekt zostaną w pełni wyjaśnione.

By zatem sprostać tak różnorodnym oczekiwaniom, Nixon, zdaniem Hala W. Bochina, uznał, że zamiast okazać skruchę i przyznać się do winy lepiej będzie wygłosić mowę krzepiącą naród.² Postanowił, że wyjaśni przyczyny rezygnacji, ale większość uwagi poświęci z jednej strony przyszłej administracji i zadaniom, które przed nią staną, a z drugiej własnej osobie. Celem przemówienia było więc wzmocnienie wiary społeczeństwa w urząd prezydenta

¹ G. L. Wilson, A Strategy of Explanation: Richard M. Nixon's August 8, 1974, Resignation Address, "Communication Quarterly" 1976, nr 24, s. 14-20.

² H. W. Bochin, Richard Milhous Nixon, w: *U. S. Presidents as Orators: A Bio-Critical Sourcebook*, red. H. Ryan, Westport: Greenwood Press 1995, s. 249-273.

i odbudowanie utraconego zaufania poprzez podkreślenie zalet i dokonań Nixona tak, aby wzbudzić dla niego podziw i sympatię.

Pierwsze założenie wystąpienia - czyli wyjaśnienie, dlaczego w ogóle je wygłasza - Nixon chciał zrealizować zaraz na początku.¹ Stwierdził, że wobec utraty poparcia w Kongresie, co, jak podkreślił, jest dla każdego prezydenta czynnikiem niezbędnym do efektywnego działania, nie widzi sensu dalszego sprawowania powierzonego mu urzędu. Nie wytłumaczył jednak powodów utraty tego poparcia. Zrobił tak celowo, by uniknąć w przemówieniu tonu *mea culpa*. Chciał, jak sam powiedział, by dominowała w nim godność, a nie rozgoryczenie. Dlatego też tak mało uwagi poświęcił samej sprawie Watergate. Podkreśla to między innymi Bochin, wskazując, jak mało czasu Nixon przeznaczył na wyrzuty sumienia. Wprawdzie wyraził żal, że wydarzenia, które doprowadziły do zaistniałej sytuacji, w ogóle miały miejsce, ale nie przyznał, że miał w nich jakikolwiek udział. Stwierdził natomiast, że niektóre z podjętych przez niego decyzji mogły być niesłuszne, dodając jednocześnie, że cały czas miał na uwadze jedynie dobro państwa. Jednak nie sprecyzował, które decyzje były niesłuszne bądź niezgodne z prawem. Jak tłumaczy Bochin, nie mogło być inaczej w sytuacji, gdy Nixonowi zarzucano popełnienie przestępstwa. Tę powściągliwość w okazaniu skruchy podkreśla również Wilson, wskazując, że kwestii popełnionych błędów Nixon poświęcił tylko 24 sekundy z 16 minut przemówienia. Jest to nie tylko ilość czasu znikoma wobec wagi zagadnienia, ale także najmniejsza w stosunku do innych poruszonych spraw.

Co do przeprosin, sprawa ta została w ogóle pominięta milczeniem. Celeste M. Condit wyjaśnia, że Nixon nie próbował nawet zbliżyć się do tej kwestii, gdyby bowiem tak uczynił, byłoby to jednoznaczne z przyznaniem, że ma wyrzuty

¹ R. Nixon, Pożegnalne przemówienie, 1974
<http://www.presidentialrhetoric.com/historicspeeches/nixon/resignation.html>

sumienia.¹ Potwierdza to Ray Price, współautor prezydenckiego przemówienia, przyznając, że już na etapie pisania wstępnego szkicu Nixon wyraźnie zaznaczył, że tekst nie może zawierać przyznania się do winy, bowiem on do żadnej się nie poczuwał. I choć w zaistniałych okolicznościach zachowanie takie mogło budzić zdziwienie, dla Nixona było oczywiste, że właśnie tak należy postąpić. Jak tłumaczą Ruth M. Gonchar i Dan F. Hahn, według prezydenta, przyznanie się do popełnienia błędu jest oznaką słabości, a cecha ta nie mieściła się w wyznawanym przez niego amerykańskim systemie wartości.² Należały do niego natomiast ciężka praca i oddanie służbie kraju. I przez odniesienia właśnie do tych wartości, jak pisze Wilson, Nixon próbował przedstawić siebie w pozytywnym świetle. Zastosował on regułę zjedwania sobie opinii publicznej i zyskania jej poparcie poprzez odwołania się do celu swoich działań i sposobów użytych aby ten cel osiągnąć.³ Nixon zasugerował, że ciężko pracował dla dobra Ameryki i że powierzone mu obowiązki wypełniał najlepiej jak mógł. Zaznaczył, że nie należy do osób, które łatwo się poddają, dlatego też składa rezygnację wbrew własnej woli. Gdyby bowiem zależało to od niego, pozostałby na stanowisku bez względu na trud, jaki by się z tym wiązał. Dobro narodu jednak, jak podkreślił pięciokrotnie, zawsze stawiał ponad własne i wszystkie działania podejmował z myślą o kraju i jego obywatelach. Aby tę myśl jeszcze bardziej uwydatnić, zacytował słowa Teodora Roosevelta opisujące go jako bojownika, który ciągle podejmuje trud osiągnięcia czegoś więcej, który zna smak poświęcenia i walczy w słusznej

¹ C. M. Condit, Richard Milhous Nixon, w: *American Orators of the Twentieth Century: Critical studies and Sources*, red. B. K. Duffy, H. Ryan, Westport: Greenwood Press 1987, s. 323-330.

² R. M. Gonchar, D. F. Hahn, The Rhetorical Predictability of Richard M. Nixon, w: *Presidential Communication: Description and Analysis*, red. R. E. Denton, D. F. Hahn, New York: Praeger 1986, s. 204-219.

³ F. Hill, Conventional Wisdom-Traditional Form-The President's Message of November 3, 1969, w: *Rhetorical Criticism. Exploration and Practice*, red. S.K.Foss, Prospect Heights: Waveland Press 1996, s. 34-50.

sprawie. Nixon chciał, by słuchacze uwierzyli, że on sam też był właśnie takim człowiekiem.

W tym celu dodał również, że najważniejszą sprawą, dla której zawsze był gotów podjąć największy trud, jest pokój. Nie tylko w kraju, ale i na świecie. Stwierdził, że idea pokoju zawsze była celem i głównym wyznacznikiem jego działań. Dowodem tego miały być liczne osiągnięcia jego administracji, szczególnie w polityce zagranicznej. Zakończenie wojny w Wietnamie, nawiązanie stosunków z Chińską Republiką Ludową i krajami arabskimi oraz porozumienie ze Związkiem Radzieckim w sprawie ograniczenia produkcji broni nuklearnej należały do tych najważniejszych. Wspominając o nich, Nixon miał nadzieję przekonać społeczeństwo do motywów swoich działań i tym samym zdobyć zrozumienie, a może nawet akceptację, dla realizowanej polityki.

Prezydent chciał również odbudować zaufanie społeczeństwa do urzędu głowy państwa i wzmocnić wiarę w możliwości administracji. Zamierzał wzbudzić u słuchaczy poczucie patriotycznego obowiązku i spróbować pocieszyć tych, którzy czuli się zawiedzeni jego dymisją. Dlatego też dużo uwagi poświęcił osobie przyszłego prezydenta, Geralda Forda, i wyzwani, jakie przed nim stały. Podkreślił, że najważniejsze zadania powinny stanowić kontynuację jego własnych osiągnięć w dziedzinie walki o pokój. Zachęcał, by zarówno społeczeństwo, jak i Kongres, udzielili Fordowi wsparcia, bo współpraca prezydenta i parlamentu dobrze służy wspólnemu dobru, jakim jest Ameryka. Poprzez zwrócenie uwagi słuchaczy na przyszłość kraju chciał jednocześnie zachęcić ich, by zapomnieli o przeszłości i związanej z nią aferze Watergate. Przyczyniając się do łagodnego przekazania władzy chciał też przedstawić siebie jako lojalnego wobec kraju przywódcę, który robi pierwszy krok w celu zagojenia ran.

Jednak argumenty, które Nixon przedstawił z zamiarem uwiarygodnienia własnych intencji, nie do końca okazały się przekonujące. Jego wystąpienie nie spotkało się z akceptacją większości obywateli. Ich odczucia wyrażały opinie

takie, jak ta sformułowana przez nadzwyczajnego prokuratora prowadzącego śledztwo w sprawie Watergate, Leona Jaworskiego, zdaniem którego przemówienie byłoby odpowiednie, gdyby Nixon składał rezygnację z powodu choroby lub utraty poparcia w Kongresie w wyniku różnicy zdań. Nie było ono jednak stosowne w przypadku prezydenta, który złamał konstytucyjną przysięgę przez pogwałcenie prawa i nadużycie władzy swojego urzędu.¹ Głosy niezadowolenia padały również ze strony mediów. Magazyn *Time* skrytykował przemówienie prezydenta pisząc wprost, że było ono niestosowne do okoliczności.² Wielu komentatorów zwracało uwagę, że, jak zauważa Edwin Black, skupienie się na własnej osobie i brak wyrazów skruchy było błędem.³

O niepowodzeniu przemówienia przesądziło jednak społeczeństwo, które, jak podkreślają Benjamin I. Page i Roberet Y. Shapiro, jest najistotniejszym źródłem siły prezydenta.⁴ Stąd opinia ludzi miała decydujące znaczenie, kiedy pytano, czy przemówienie osiągnęło zamierzony efekt. Badając reakcję społeczeństwa można było najtrafniej ocenić skuteczność zastosowanych przez Nixona strategii, gdyż to publiczność decydowała, czy użyte argumenty były trafne, czy też wywarły skutek odwrotny do oczekiwanego.

Znaczenie argumentów w zdobywaniu poparcia podkreślał już prezydent Woodrow Wilson. Twierdził on, że tylko jednoznaczne argumenty, które mówią o istocie danej kwestii, są w stanie wywrzeć wpływ, ludźmi bowiem nie można kierować mówiąc o rzeczach dla nich niezrozumiałych. Umiejętność perswazji to skuteczne wywieranie wpływu na opinie i zachowania ludzi poprzez zdobycie ich zaufania. A zaufanie zaskarbia się poprzez formułowanie klarownych i

¹ Nixon's resignation changed American politics forever, <http://edition.cnn.com/ALLPOLITICS/stories/1999/08/06/nixon.resigns>

² *The Resignation*, <http://www.time.com/time/magazine/article/0,9171,942970,00.html>

³ E. Black, *Invention of Nixon*, w: *Beyond The Rhetorical Presidency*, red. M. J. Medhurst, College Station: Texas A&M University Press 1996, s. 104-121.

⁴ B. I. Page, R. Y. Shapiro, *Presidential Leadership Through Public Opinion*, w: *The Presidency and Public Policy Making*, red. G. C. Edwards III, S. A. Shull, N. A. Thomas, Pittsburg: University of Pittsburg Press 1985, s. 22-36.

sensownych argumentów. Tak, wskazywał Wilson, postępują prawdziwi przywódcy – kierują się niezłomnymi zasadami, podkreślają wagę moralności, i prowadzą politykę pozbawioną kunktatorstwa.¹ Uznając więc, że argumenty odgrywają kluczową rolę w procesie efektywnej perswazji, należy postawić pytanie, na ile te użyte przez Nixona były skuteczne, czy przekonały słuchaczy i wywarły na nich zamierzony wpływ.

Zdaniem wielu specjalistów argument logiczny, odwołujący się do rozsądku odbiorców, zasługuje na szczególną uwagę ze względu na znaczenie, jakie logika ma w każdej wypowiedzi. Jak podkreśla Gerard Hauser, jeśli wypowiedź jest zbudowana i przekazana zrozumiale, może skłonić słuchaczy do zmiany myślenia lub działania.² Argument musi również być stosowny do wagi podejmowanej kwestii i przedstawiać powody zgodne z realiami, w przeciwnym razie nie spotka się z akceptacją odbiorców. Oczywiście więc, że w przypadku źle odebranego przemówienia logika jest pierwszym elementem, w którym upatruje się przyczyny porażki.

Reakcja społeczeństwa na pożegnalne przemówienie Nixona wydaje się w pełni potwierdzać słowa Hausera. Użyty w nim argument logiczny tłumaczący powód podania się prezydenta do dymisji okazał się nieskuteczny i spotkał się z powszechną dezaprobatą. Próbując przekonać słuchaczy, że powodem jego rezygnacji była utrata poparcia politycznego w Kongresie, Nixon sugerował, jak wskazuje Bochin, że gdyby mógł dalej liczyć na takie poparcie, pozostałby na stanowisku. Był bowiem przekonany, że błąd, który popełnił, nie był gorszy od tych, jakie popełniali jego poprzednicy, a jedyna różnica polegała na tym, że on pozwolił, by wszystko zarejestrowały taśmy. Większości odbiorców jednak uzasadnienie takie wydało się mało wiarygodne. Zdaniem magazynu *Time* było ono nieadekwatne do sytuacji, gdyż Nixon próbował przekonać, że odchodzi, bo

¹ J. Tulis, *The Rhetorical Presidency*, Princeton: Princeton University Press 1987, s. 129.

² G. Hauser, *Introduction to Rhetorical Theory*, Prospect Heights: Waveland Press 1986, s. 71-90.

został pokonany w jakiejś kwestii politycznej zgodnie z regułami parlamentaryzmu, a okazją do wygłoszenia mowy pożegnalnej było zakończenie długiej i ogólnie pomyślnej kadencji. W rzeczywistości jednak miał on znacznie mniej „godne” powody, by złożyć rezygnację. Zdaniem jednego z najbliższych współpracowników Nixona, Johna Ehrlichmana, prezydent przede wszystkim chciał uniknąć konsekwencji związanych z postawieniem go w stan oskarżenia.¹ Biorąc pod uwagę wyniki śledztwa prowadzonego przez prokuratora Jaworskiego, podanie się do dymisji zapobiegało również dalszemu dochodzeniu roli Nixona w aferze Watergate. Dodatkowo, dobrowolne odejście z Białego Domu pozwalało zachować prezydentowi przysługującą w takiej sytuacji emeryturę, ochronę, samochód i inne przywileje.

Oprócz tych korzyści, jak sugeruje Ehrlichman, Nixon mógł mieć jeszcze jeden niezwykle istotny powód, by właśnie tak zakończyć urzędowanie. Jego następcą, Gerald Ford, najprawdopodobniej obiecał mu, że w zamian za podanie się do dymisji zostanie awansem uniewinniony, dzięki czemu uniknie ponoszenia wszelkich konsekwencji związanych ze skandalem Watergate. Ponadto, jak podkreśla Ehrlichman, Nixonowi zawsze bardzo zależało na miejscu w historii, prawdopodobne jest więc, że zgodził się na takie rozwiązanie licząc, że ułatwi ono w przyszłości odbudowanie jego publicznego wizerunku jako wielkiego męża stanu. Był on człowiekiem, który zawsze najpierw starannie analizował zalety i wady wszystkich możliwych decyzji, a następnie wybierał tę dla niego najkorzystniejszą w danej sytuacji. W tym wypadku złożenie rezygnacji i uzyskanie ułaskawienia wydawało się być najlepszym wyjściem z sytuacji. Nie dziwi więc, że tak wiele osób wątpiło w oficjalny powód odejścia prezydenta, nie wierząc, że w zaistniałych okolicznościach jedyną i przesądzającą przyczyną ustąpienia była utrata poparcia w Kongresie. Powszechne niezadowolenie z tego wątku wypowiedzi

¹ J. Ehrlichman, *Witness to Power: The Nixon Years*, New York: Simon & Schuster 1982, s. 410.

Nixona było dowodem porażki pierwszego założenia, jakie wystąpienie to miało spełnić.

Ale i kolejne założenie - przedstawienie siebie samego w pozytywnym świetle - również nie zostało zrealizowane. Argumenty mające przekonać słuchaczy do zalet Nixona nie spełniły pokładanych nadziei, a źródło niepowodzenia tym razem tkwiło w nim samym. Po prostu nie był on w oczach opinii publicznej na tyle wiarygodny, by można było bezkrytycznie uwierzyć w to, co mówił o sobie. Glen E. Thurow podkreśla, że osobowość mówcy odgrywa w odbiorze przemówienia istotną rolę, gdyż przemawiający jest w stanie skutecznie przekonać słuchaczy tylko wtedy, jeśli uwierzą w jego rozsądek, cnotliwość i uczciwość zamiarów.¹ Bez takiej ufności trudno sobie kogokolwiek zjednać. Zważywszy na fakt, iż prezydent często porusza kwestie sporne i nierozstrzygnięte, to, jak postrzegany jest on jako osoba, ma kluczowe znaczenie w dotarciu do publiczności.

W przypadku omawianego przemówienia Nixona trudno jest mówić o wierze słuchaczy w jego uczciwość czy cnotliwość. Zdaniem Bochina, prezydent na długo przed swoim ostatnim oficjalnym wystąpieniem zaczął tracić wiarygodność w oczach społeczeństwa. Zwracając się do Amerykanów w związku ze sprawą Watergate, trzykrotnie - 30 kwietnia i 15 sierpnia 1973 roku oraz 29 kwietnia następnego roku - nieszczerze zapewniał o swojej niewinności. Przekonywał, że jego celem jest dotarcie do prawdy i wyjaśnienie zaistniałych zdarzeń, by utwierdzić społeczeństwo w przekonaniu, że nie miał żadnego związku z całą aferą. Jednak ujawniona pod nakazem sądowym treść rozmowy z 23 czerwca 1972 roku pomiędzy prezydentem a szefem personelu Białego Domu, Haldemanem, jasno pokazywała, że Nixon wiedział o włamaniu do siedziby komitetu wyborczego Partii Demokratycznej w budynku Watergate i

¹ G. E. Thurow, *Dimensions of Presidential Character*, w: *Beyond The Rhetorical Presidency* red. M. J. Medhursts, College Station: Texas A&M University Press 1996, s. 15-29.

brał udział w nielegalnej próbie zatuszowania tego faktu, co świadczyło, że postępował odwrotnie niż deklarował w wystąpieniach publicznych. Rozmowa ta była w istocie dowodem świadomego składania przez prezydenta fałszywych zapewnień o braku jego związku z aferą Watergate i uwidaczniała zakłamanie w jego kontaktach z opinią publiczną.

Nic dziwnego, jak pisze Wilson, że efektem było powszechne negatywne nastawienie do Nixona wobec niespójności jego słów z czynami. Reakcja społeczeństwa na argumenty odnoszące się do charakteru prezydenta była całkiem oczywista biorąc pod uwagę, że od dnia ujawnienia dowodu winy Nixona do wygłoszenia pożegnalnego przemówienia upłynęły zaledwie trzy dni. Był to zbyt krótki okres, by prezydent mógł skutecznie przekonać do swoich zalet opinię publiczną i by ludzie mogli bez wątpienia uwierzyć w jego słowa. Zastosowana zatem strategia zawiodła, gdyż prezydent nie wziął pod uwagę okoliczności, które poprzedziły jego wystąpienie i nie docenił znaczenia wiarygodności retora w procesie skutecznej perswazji. Jego próba wzbudzenia w słuchaczach podziwu i sympatii dla odchodzącego prezydenta była więc z góry skazana na niepowodzenie.

Podobnie, przyjęte przez Nixona założenie, że dobrą strategią będzie utrzymanie przemówienia w tonie nie sugerującym jego poczucia winy, również nie zyskało akceptacji publiczności, głównie ze względu na całkowite pominięcie kwestii przyznania się do popełnienia zarzucanych prezydentowi czynów. Brak poruszenia tej kwestii wydał się większości słuchaczy tym bardziej niestosowny do sytuacji, że na kilka dni przed wygłoszeniem przemówienia Nixon sam ujawnił dowód potwierdzający słuszność postawionych wobec niego oskarżeń i jednocześnie zaprzeczający jego niewinności. Pominięcie tego wątku zostało natychmiast zauważone przez prasę. Jak podawał dziennik *Washington Post*, Nixon przyznał wprawdzie, że niektóre z jego ocen były błędne, ale stwierdzenie to dalekie było od przyznania się do

winy.¹ Podobnie zauważył magazyn *Time* pisząc, że Nixon nie przyznał się do winy, a jedynie wspominał o popełnionych błędach. Ponieważ społeczeństwo oczekiwało czegoś zupełnie innego, reakcje musiały być nieprzychylnie. Zamiast zrozumienia, na które liczył prezydent, konsekwencją było nasilenie krytyki.

Podsumowując, główną przyczyną niepowodzenia pożegnalnego przemówienia Nixona była nieskuteczność zastosowanych argumentów. Używając ich prezydent nie wziął pod uwagę kilku czynników mających istotny wpływ na odbiór jego wystąpienia. Pierwszym z nich był fakt, że retoryka przemówień, jak pisze Martin J. Medhurst, zawsze ma swój kontekst. Nie można i nie należy oddzielać jej od decyzji i działań retora, gdyż pozostaje ona w związku z czynnikami, które nadają kształt i sens danej wypowiedzi.² Ignorując tę prawdę, Nixon wygłosił mowę, której argumenty nie miały odniesienia do rzeczywistości i zostały przytoczone jedynie dla potrzeb wykalkulowanego efektu, a nie w celu naświetlenia rzeczywistych okoliczności.

Drugim czynnikiem, którego Nixon nie wziął pod uwagę, był fakt, iż w wyniku swoich działań dotyczących Watergate stracił on wiarygodność, będącą podstawą w zdobywaniu poparcia społecznego. W jednym z radiowych wystąpień uznał on autorytet moralny, jakim powinien cieszyć się prezydent, za największy atut jego urzędu. Bez niego żadna demokratyczna instytucja nie jest w stanie pomyślnie sprawować władzy. Tymczasem użyte przez Nixona argumenty sugerowały, że chciał on zjednać sobie słuchaczy ignorując to, że mogą go nie darzyć zaufaniem i nie wierzyć w jego prawdomówność. Zamiar ten nie powiódł się i powieść się nie mógł, bo, jak twierdzą James N. Druckman

¹ C. Kilpatrick, *Nixon Resigns*,

<http://www.washingtonpost.com/wp-srv/national/longterm/watergate/articles/080974-3.htm>

² M. J. Medhurst, *Presidential Speechwriting. Ten Myths that Plague Modern Scholarship*, w: *Presidential Speechwriting: From the New Deal to the Reagan Revolution and Beyond*, red. K. W. Ritter, M. J. Medhurst, College Station: Texas A&M University Press 2003, s. 12.

i Justin W. Holmes, aprobatę społeczeństwa zdobywa się działaniem, a nie słowami przemówień.¹

Do niepowodzenia wystąpienia Nixona przyczyniły się też zawiedzione oczekiwania publiczności. Dotyczyły one zarówno złożenia przez niego wyjaśnień co do jego związku z aferą Watergate, jak i przyznania się do winy. Zdaniem Wilson, w swoim przemówieniu Nixon nie powiedział tego, co większość słuchaczy chciała usłyszeć, dlatego mógł liczyć na zrozumienie jedynie najwytrwalszych zwolenników.

Pozostaje zatem pytanie, dlaczego Nixon, jeden z niewielu prezydentów, który kształcił się w zakresie retoryki i publicznej debaty i, co za tym idzie, znał środki perswazji, wygłosił tak rozczarowujące przemówienie? Pierwszej z przyczyn można dopatrywać się w roli, jaką Nixon przypisywał przemówieniom. Według niego miały służyć przede wszystkim kreowaniu pozytywnego wizerunku głowy państwa, a realizując ten cel mogły w razie potrzeby mijać się z prawdą o rzeczywistych decyzjach i działaniach, jeśli ich obiektywne przedstawienie rzutowało negatywnie na publiczny wizerunek władzy. Ponieważ Nixon od początku skrupulatnie budował obraz własnej prezydentury, nie dziwi, że odchodząc chciał utrwalić to, co było w nim najlepsze.

Nie można również wykluczyć, że charakter pożegnalnego przemówienia wynikał z typowego zachowania Nixona w obliczu przeciwności losu. Denton i Hahn zauważają, że prezydent miał zdolność do wykazywania niesłychanej siły, determinacji, i odporności w najcięższych dla niego chwilach i uważał, że jego mocnym atutem była umiejętność stawiania czoła trudnościom i nie rezygnowania z szansy na wygraną.² Wierzył, że dobry przywódca powinien zawsze walczyć do końca. Stąd być może potraktował pożegnalne

¹ J. N. Druckman, J. W. Holmes, Does Presidential Rhetoric Matter? Priming and Presidential Approval, "Presidential Studies Quarterly" 2004, nr 34, s. 755-778.

² R. E. Denton, D. F. Hahn, *Presidential Communication: Description and Analysis*, op. cit., s. 108.

przemówienie jako okazję do zademonstrowania woli walki, a nie chęć poddania się.

Jak jednak można się zorientować na podstawie przytoczonych powyżej opinii, była to nieudana próba. Priorytetem przemówienia Nixon powinien był uczynić spełnienie oczekiwań słuchaczy, a nie własnych celów. Aby skutecznie przekonać do siebie naród, powinien był dać odczuć Amerykanom, że rozumie ich potrzeby i nadzieje i utożsamia się z nimi. Rozumiejąc, że to odbiorca decyduje o powodzeniu wystąpienia, Nixon powinien był nie tylko skonstruować przemówienie poprawne co do struktury, ale przede wszystkim skuteczne co do argumentów.¹ Ponieważ tego nie uczynił, nie mógł liczyć na przychylną reakcję społeczeństwa. Trudno zrozumieć, dlaczego ten wybitnie inteligentny i sprawny polityk w krytycznej chwili tak zawiódł, i to nie tylko Amerykę, ale przede wszystkim samego siebie. Biorąc pod uwagę umiejętności oratorskie Nixona, którym prezydent dał wielokrotnie wyraz, jak w przemówieniu z dnia 3 listopada 1969 o Wietnamizacji i milczącej większości, określanym przez specjalistów jako mistrzowskie wystąpienie, trudno jednoznacznie stwierdzić dlaczego Nixon zdecydował się na właśnie taki kształt przemówienia i dlaczego do końca kreował wizerunek, o którym wszyscy wiedzieli, że jest nieprawdziwy. Być może zresztą uznał, że na łaskawą ocenę współczesnych nie może już liczyć i zwrócił wzrok ku przyszłości, myśląc, że lepiej oceni go historia. W pewnym sensie miał rację, bowiem już kilka lat po jego odejściu sondaże opinii publicznej wskazywały, że Amerykanie wcale go aż tak źle nie wspominają.

Bibliografia

„Nixon's resignation changed American politics forever” w portalu CNN.com, <http://edition.cnn.com/ALLPOLITICS/stories/1999/08/06/nixon.resigns>, [dostęp 17.07.2006].

¹ S. K. Foss, *Rhetorical Criticism. Exploration and Practice*, op. cit., s. 47.

„The Resignation” w portalu *Time.com*,

<http://www.time.com/time/magazine/article/0,9171,942970,00.html>, [dostęp 17.07.2006].

Black, Edwin (1996) „Invention of Nixon”. W: *Beyond The Rhetorical Presidency*, pod red.

Martin J. Medhurst, College Station, Texas A&M University Press, str. 104-121.

Bochin, Hal W. (1995) „Richard Milhous Nixon”. W: *U. S. Presidents as Orators: A Bio-Critical Sourcebook*, pod red. Halford Ryan, Westport, Greenwood Press, str. 249-273.

Carlin, Diana B. (2003) „Harry S. Truman. From Whistle to the Halls of Congress”. W: *Presidential Speechwriting: From the New Deal to the Reagan Revolution and Beyond*, pod red. Kurt W. Ritter, Martin J. Medhurst, College Station, Texas A&M University Press, str. 40-67.

Condit, Celeste M. (1987) „Richard Milhous Nixon”. W: *American Orators of the Twentieth Century: Critical studies and Sources*, pod red. Bernard K. Duffy, Halford Ryan, Westport, Greenwood Press, str. 323-330.

Denton, Robert E., Dan F. Hahn (1986) *Presidential Communication: Description and Analysis*. New York, Praeger.

Druckman, James N., Justin W. Holmes (2004) „Does Presidential Rhetoric Matter? Priming and Presidential Approval”. *Presidential Studies Quarterly*, Numer 34, str. 755-778.

Edwards, George C. (1983) *The Public Presidency*. New York, St. Martin's Press.

Ehrlichman, John (1982) *Witness to Power: The Nixon Years*. New York, Simon & Schuster.

Gonchar, Ruth M., Dan F. Hahn (1986) „The Rhetorical Predictability of Richard M. Nixon”. W: *Presidential Communication: Description and Analysis*, pod red. Robert E. Denton, Dan F. Hahn, New York, Praeger, str. 204-219.

Hauser, Gerard (1986) *Introduction to Rhetorical Theory*. Prospect Heights, Waveland Press.

Hill, Forbes (1996) „Conventional Wisdom-Traditional Form-The President's Message of November 3, 1969”. W: *Rhetorical Criticism. Exploration and Practice*, pod red. Sonja K. Foss, Prospect Heights, Waveland Press, str. 34-50.

Kilpatrick, Carroll „Nixon Resigns” w portalu *WashingtonPost.com*, <http://www.washingtonpost.com/wp-srv/national/longterm/watergate/articles/080974-3.htm>, [dostęp 17.07.2006].

Medhurst, Martin J. (2003) „Presidential Speechwriting. Ten Myths that Plague Modern Scholarship”. W: *Presidential Speechwriting: From the New Deal to the Reagan Revolution and Beyond*, pod red. Kurt W. Ritter, Martin J. Medhurst, College Station, Texas A&M University Press, str. 3-19.

- Neustadt, Richard (1980) *Presidential Powers*. New York, John Wiley & Sons.
- Nixon, Richard „Pożegnalne przemówienie” w portalu PresidentialRhetoric.com, <http://www.presidentialrhetoric.com/historicspeeches/nixon/resignation.html>, [dostęp 17.07.2006].
- Packard, Vance (1957) *The Hidden Persuaders*. New York, Pocket Books.
- Page, Benjamin I., Robert Y. Shapiro (1985) „Presidential Leadership Through Public Opinion”. W: *The Presidency and Public Policy Making*, pod red. George C. Edwards III, Steve A. Shull, Norman A. Thomas, Pittsburg, University of Pittsburg Press, str. 22-36.
- Thurow, Glen E. (1996) „Dimensions of Presidential Character”. W: *Beyond The Rhetorical Presidency*, pod red. Martin J. Medhurst, College Station, Texas A&M University Press, str. 15-29.
- Tulis, Jeffrey (1987) *The Rhetorical Presidency*. Princeton, Princeton University Press.
- Wilson, Gerald L. (1976) „A Strategy of Explanation: Richard M. Nixon's August 8, 1974, Resignation Address”. *Communication Quarterly*, Numer 24, str. 14-20.

Agnieszka Kruszyńska

**Retoryka a godzenie historii ze współczesnością
(przykład przemówienia Andrzeja Szczypiorskiego)**

Rhetoric and reconciling the past with the present.

An example of Andrzej Szczypiorski's speech.

The speech by Andrzej Szczypiorski delivered in one of Warsaw churches in 1986, and later published in the book *Z notatnika stanu rzeczy*, refers to the relations between the Poles and the Jews. What makes the speech especially interesting is the strategy of argumentation. The writer is not biased and he does not try to glorify or accuse either of the two nations. In his speech Szczypiorski tries to reach a different goal: he wants to explain to the audience the very complicated nature of Polish-Jewish relations. The history in the speech becomes the vision made of the figures of speech; it is dialogical, not stable and fixed. The most characteristic feature of Szczypiorski's rhetorical strategy is the avoidance of calls for reconciliation. Yet, his text's most visible shortcoming is the imprecise thesis formulation.

Prelekcja Andrzeja Szczypiorskiego wygłoszona w kościele Najświętszej Maryi Panny jesienią 1986 roku, a opublikowana w tomie *Z notatnika stanu rzeczy*¹, dotyczy spraw ważnych, drażliwych i wywołujących żywe emocje bardziej jeszcze może w świecie współczesnym, niż w momencie, gdy pisarz słowa swoje wypowiadał. Jest to bowiem temat dotyczący relacji narodów polskiego i żydowskiego. Tym bardziej w wystąpieniu niniejszym pragnę podkreślić, iż kwestie światopoglądowe oraz emocjonalne, a także kwestie związane z biografią polskiego pisarza, muszą być pozostawione poza ramami tej wypowiedzi, której celem jest analiza metod, jakimi Szczypiorski posługuje się, by zaproponować swoiste pogodzenie historii ze współczesnością.

¹ Szczypiorski Andrzej, *Prelekcja wygłoszona w kościele NMP, w jesieni 1986 r.* (1989) W: *Z notatnika stanu rzeczy*, Poznań, SAWW, s. 143-153. Numery stron przy cytatach odnoszą się do tego wydania.

Taktyka jest bowiem niezmiernie ciekawie i raczej celnie obrana, a temat, jak powiedzieliśmy, trudny i łatwo wiodący na manowce zadrażnień. *Prawda jest taka* – powiada Thomas Macaulay w swej mowie *Przeciwko dyskryminacji Żydów – że fanatyzm nigdy nie przyjmuje żadnego tłumaczenia*¹. I chociaż żadna właściwie mowa wygłoszona przed Holocaustem – a mowa Macaulaya pochodzi z 1833 roku – nie może być zestawiana z powstałą po nim ze względu na skalę rozpadu świata, a co za tym idzie – ze względu na przemiany argumentacyjne, które musiały pójść za rzeczywistością, mowa ta, o około półtora wieku starsza, wyraża ponadczasową, uniwersalną prawdę, wobec której ustąpić musi każda, najlepiej nawet retorycznie zorganizowana i tycząca dowolnego zagadnienia mowa, która nie odwróci biegu historii, ani nie zmieni jej postrzegania, o ile natrafi na fanatyzm. Fanatyk nigdy nie może zostać właściwym odbiorcą mowy, może jedynie tej, która uzasadnia jego fanatyczne poglądy.

Temat zagadnienia, obrany przez Szczypiorskiego, staje się, rzecz można, łatwym łupem fanatyków. Konstruując wypowiedź na taki temat należy mieć tę świadomość. Wydaje się, iż są w prelekcji Szczypiorskiego ślady świadczące o tej świadomości i organizujące mowę tak, by była jak najdalsza od zadrażnień, i jak najdalszy od zadrażnień jest także cel, jaki wyłania się z tej prelekcji². Znamienne, że określając problem w części wstępnej przemówienia, autor zestawia pary współrzędnych wobec siebie określeń. Problem relacji między Polakami i Żydami jest *najboleśniejszy i najbardziej zmitologizowany*. Ów zmitologizowany problem dotyczy *naszej historii i naszej współczesności*. Mitologizacja jest dziełem wspólnym: i żydowskim, i polskim (s. 143). Tak

¹ Macaulay Thomas, *Przeciwko dyskryminacji Żydów*. W: *Wielkie Mowy Historii*, pod red. Wiesława Władyka, Piotra Zmelonka, Tadeusza Zawadzkiego, t. 2, Warszawa 2006, POLITYKA Spółdzielnia Pracy, s. 11-18.

² Wbrew opinii Jerzego Roberta Nowaka, który postrzega wypowiedź Szczypiorskiego jako atak na polskość. Nowak Jerzy Robert (1996) *Kto jest kim w lobby filosemickim?* http://www.polonica.net/Lobby_filosemickie_11.htm [05.11.2008].

więc zestawione zostają pojęcia, które w dalszej części przemówienia okażą się kluczowe i znajdujące się we wzajemnych relacjach:

- najboleśniej – najbardziej zmitologizowany
- nasza historia – nasza terażniejszość
- mity ukute przez Żydów – mity ukute przez Polaków.

Argumentacja godzenia historii z terażniejszością będzie rozpięta między tymi właśnie pojęciami.

W taktyce jednania bierze udział sposób kreowania mówcy, który konstruuje wizję siebie jako łącznika między obu narodami, jako pamiętającego historię i rozmyślającego nad nią. *Ja* mówcy jest podczas przemówienia zróżnicowane. To *ja* indywidualne, mówiące z doświadczenia:

Urodziłem się w kraju, który był dla mnie w sposób oczywisty wspólnym dziełem, wspólnym dorobkiem, wspólnym dobrem Polaków i Żydów. Dzieciństwo moje upłynęło na pograniczu dwóch światów (...). (s. 144)

*(...) z opowieści **mojego ojca**, któremu zawsze **ufałem**, który wtedy tymi kwestiami żył (...), **wiem** doskonale, że (...).* (s. 144)

Ale także, na początku mowy, *ja* ograniczające i wytyczające jednocześnie obszar swych kompetencji:

Będę mówił jako człowiek świecki i będę mówił o sprawach świeckich, które jednak łączą się ściśle z chrześcijańskim oglądem świata, a nawet więcej – określają w znacznej mierze chrześcijaństwo Polaków. (s. 143)

Nie jestem kompetentny, by się wypowiadać w kwestiach religijnych, ale jako pisarz zajmuję się nie od dziś sprawą wzajemnych stosunków między Polakami i Żydami. (s.143)

Chciałbym się zatrzymać na sprawach, które dotyczą życia mojej generacji, choć jestem świadomy, że bez przeszłości stosunków polsko-żydowskich w dawnych wiekach, współczesne doświadczenia pozostanie niepełne i nie wyjaśni wszystkich dylematów. (s.143)

Kreacja mówcy w zasadniczej części wystąpienia charakteryzuje się rozszerzeniem wypowiedzianych opinii i wzmocnieniem ich przez unikanie sygnalizowania opinii jednostkowej, a więc będącej jedynie odczuciem samego mówcy. Zdania orzekające o czymś górują nad zdaniami, w których ujawnia się *ja* nadawcy i jego indywidualny osąd. Odstępstwa od tego są ściśle umotywowane:

- po pierwsze – powrotem do autorytetu pisarza i człowieka doświadczonego w sporach polsko-żydowskich: *Jak już kiedyś **napisałem** [...] (s. 152); Przyjaciel **mój** [...] w polemice **ze mną** [...] pisał [...] (s.147)*
- po drugie – sygnalizowaniem organizacji wystąpienia: ***Zbliżam** się do końca moich uwag. Pozostało **mi** tylko [...] (s. 150)*
- po trzecie – budowaniem patosu w zamknięciu: *Pozostaje **mi** na koniec wyrazić nadzieję, że **należę** do ostatniego już pokolenia Polaków, a moi żydowscy przyjaciele do ostatniego pokolenia Żydów, które zaznały wspólnie goryczy antysemityzmu i antypolonizmu [...]. (s. 153)*

Przy takim zróżnicowaniu kreacji siebie jako nadawcy pojawia się dodatkowa komplikacja, a mianowicie zbiorowe *my* – *Polacy* sąsiadujące z trzecioosobowym mówieniem o własnym narodzie. *My i nas* stawia zawsze mówcę pośród *swoich*, pośród innych Polaków i buduje obraz więzi z nimi, lecz będąc mniej liczne od form trzecioosobowych, zdystansowanych, wpisuje się w swoistą retorykę umiaru, jeśli idzie o przedstawianie spraw tak bardzo drażliwych jak właśnie relacje polsko-żydowskie. Co więcej, wspólnie z

unikaniem uogólnień, pozwala konstruować dyskurs zdyscyplinowany pod względem unikania także erystycznej argumentacji operowania słowami-etykietami, słowami-sloganami sprowadzającymi do wspólnego mianownika postawy jakże odmienne: *Niektórzy Polacy oburzają się, że niektórzy Żydzi (...)* (s. 148) – mówi Szczypiorski i podobnych zastrzeżeń i ograniczeń w unikaniu ogólności jest w przemówieniu wiele.

Celem mowy nie staje się przyznanie racji jednemu z narodów, których tragiczne losy pisarz wspomina. Argumentacja z historii – zarówno tej dawniejszej, przedwojennej i okupacyjnej, jak i z bliższej, bo powojennej – służy uzasadnianiu racji człowieczeństwa, nie zaś racji narodowych. Strategia obrona przez Szczypiorskiego służy godzeniu, lecz bez odbierania prawa do stawiania zarzutów. Przeciwnie: konkluzją mowy zdaje się być ta właśnie głęboko ludzka prawda, iż można czynić sobie zarzuty, byleby pamiętać, iż to, czego nie uczyniono, nie wynikało ze złej woli:

I jeśli Żydzi winią nas dziś za zbyt wielką obojętność, za historyczny oportunizm – to mają prawo nas winić, byleby wciąż pamiętali o cenie, którą trzeba było płacić za brak obojętności i za okazanie miłości bliźniego. (s. 148)

To niezmiernie mocne przyznanie racji, potwierdzenie, a nawet jakieś obarczenie siebie samego winą nie kończy jednak, nie zamyka refleksji nad historią żydowsko-polskich pretensji. Motyw prawa do obwiniania jest jakby stopniowany, lecz w sposób osobliwy, bowiem w kolejnym ujęciu zostaje wzmocniony, także przez już zastosowany w przywołaniu miłości bliźniego, kontekst moralno-religijny:

[Żydzi] wywieźli ze sobą obraz Polaków krzywdzący, obraz niesprawiedliwy, ale [...] każdy ma prawo być niesprawiedliwym, jeśli Bóg zesłał na niego nieszczęście. (s. 152)

Przywołane twierdzenie wprowadza osobliwą, rzec można, że oksymorniczną kategorię: *prawo do niesprawiedliwości*. I jakkolwiek

sygnalizowaliśmy, iż trudno wypowiedzi o sprawach Żydów w Europie pochodzące sprzed Holocaustu zestawiać z późniejszymi, to warto odnotować, iż przywoływane już przemówienie Thomasa Macaulaya operuje podobnym argumentem, tym razem argumentem nie do prawa, lecz do uczciwości. O ile jednak Szczypiorski mówi o prawie do niesprawiedliwości w nieszczęściu doznanym od sprawców trzecich, Macauley wskazuje winę Brytyjczyków:

I jeśli, w przeciągu wielu wieków, gnębieni potomkowie wojowników i mędrców pozbyli się zalet swoich ojców, jeśli wyłączeni z przywilejów prawa i przytłoczeni jarzmem niewolnictwa przejęli część wad kryminalistów i niewolników, czy możemy czynić z tego zarzut przeciwko nim? [...] Zachowajmy się wobec nich uczciwie¹.

Retoryczne godzenie przeszłości z teraźniejszością, czy raczej: osvajanie historii dla człowieka współczesnego ujawnia się tak w *inventio*, jak w *dispositio* i *elocutio* wystąpienia. *Explicite* intencja ta, jednania przez historię i pamięć, nie zostaje wyrażona, jak w wypowiedziach historyków, takich jak profesor Wojciech Roszkowski². Prelekcja Andrzeja Szczypiorskiego nie zawiera żadnych wyłożonych bezpośrednio wezwań do pojednania, co dość wyraźnie zaznacza się zarówno w wypowiedziach Jana Pawła II, jak i w listach polskiego episkopatu. Przykładem niech będzie fragment przemówienia papieża z 9 czerwca 1991 roku a zatem kilka lat późniejszego niż prelekcja Szczypiorskiego, wygłoszonego w czasie spotkania z przedstawicielami wspólnoty żydowskiej:

[...] serdecznie przyłączam się do słów, jakie znalazłem w liście pasterskim biskupów polskich z 30 listopada ubiegłego roku: „Ta sama ziemia, która przez wieki była wspólną Ojczyzną Polaków i Żydów, wspólnie przelana krew, morze potwornych cierpień, doznanych

¹ Macaulay Thomas, dz. cyt., s. 17.

² Roszkowski Wojciech, *Pojednanie wbrew prawdzie historycznej jest fałszem*, <http://historiaimedia.org> [03.11.2008].

krzywd powinny nas nie dzielić, a łączyć. O tę wspólną wołają do nas szczególnie miejsca kaźni, a w wielu wypadkach także wspólne mogiły”¹.

Szczypiorski jako mówca obiera inną strategię: oto wielokrotnie powtarzając dwie myśli o braku wspólnego losu Żydów i Polaków, na poziomie dyspozycyjnym konstruuje paralelne przedstawianie problemów – stanowisk – bolączek obu narodów, by w konsekwencji ukazać, iż nie ponowny wspólny los, a zaakceptowanie przeszłości z usprawiedliwieniem obu nacji jest drogą do oczyszczenia przeszłości. Podkreślenia rozerwania wspólnoty, rozbicia pewnego istniejącego przed wojną świata zdają się być właściwym punktem wyjścia, tezą wymagającą przyjęcia do dalszych rozważań, bo w stosunkowo przecież krótkim wystąpieniu pisarza trzykrotnie powtarza się – parafrazowane – zdanie:

Nie ma już wspólnego losu tych dwóch najnieszcześniejszych narodów na ziemi. (s. 146)

Pięciokrotnie natomiast powtórzona zostaje myśl jakby uzasadniająca powyższą:

Umieraliśmy oddzielnie, umieraliśmy osobno!

To pięciokrotne powtórzenie, rozdzielone refleksjami związanymi z ciężarem odpowiedzialności oraz z mitotwórczymi aspektami dziejów, następuje przez parafrazę, amplifikację, zastosowanie w przykładzie, w wykrzyknieniu, a także z podkreśleniem samej czynności powtarzania:

A zatem raz jeszcze powtarzam – umieraliśmy oddzielnie i nasz los nie był wspólny. (s. 147)

Sensem powtarzania tej myśli nie jest samo tylko uzmysłowienie pewnej kwestii historyczno-moralnej, lecz za każdym razem – i to właśnie stanowi strategię godzenia z przeszłością i uzyskiwania zgody słuchacza na zaakceptowanie przeszłości – objaśnienie przyczyny tego *niewspólnego* losu, z czego najmocniejsze jest stwierdzenie:

¹ Jan Paweł II, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/42warszawa_09061991.html [03.11.2008].

Że umieraliśmy oddzielnie, osobno, że to nie był ten sam, wspólny los – nie jest naszą winą. To nie jest ani polski, ani tym bardziej żydowski grzech. To jest grzech niemiecki, albo szerzej – Europy, albo jeszcze szerzej, jeszcze trafniej – grzech ludzkości. (s. 146)

Stopniowanie z rozszerzaniem zakresu jest taktyką jednającą z historią w tym sensie, iż, po pierwsze, wskazany zostaje realny, konkretny sprawca Holocaustu (faszyści), po drugie – przez rozszerzenie winnych do Europy i ludzkości zwraca się uwagę na wspólnotę człowieczeństwa na świecie.

Aby podsumować uwagi powyższe, warto prześledzić ramową konstrukcję przemówienia:

| Części przemówienia | Zawartość |
|-----------------------------------|--|
| Część wstępna | -określenie własnych kompetencji -określenie tematu -ograniczenie materiału do rozważań |
| Zasadnicza część przemówienia | Narratio 1: dzieciństwo (topos świata minionego); – zręczne odejście do wskazania innych postaw |
| I bliskość, koegzystencja | Narratio 2: wspomnienie relacji ojca; – paralelność wskazania postaw: antysemityzm – antypolonizm |
| | Argument o bliskości i wzajemnej potrzebie bycia ze sobą narodu polskiego i żydowskiego |
| II rozłam i jego przyczyny | Wskazanie przyczyn Holocaustu i rzeczywistego agresora |
| | Polemika z Rafaelem Scharfem (za stronę polską) |
| | Argument z prawa moralnego (za stronę żydowską) |
| | Argument objaśnienia zarzutów wobec Polaków: chcieli wiedzieć nas aniołami i mieli tu ojczyznę (argument <i>podwójny</i> , za obiema stronami) |
| | Argument o przyczynach praktycznych ograniczenia pomocy (za stronę polską) |

| | |
|-----------------------------|---|
| | Argument z historii – niewiedza o planach faszystów (za obiema stronami) |
| | Argument z tradycji religijnej judaizmu (za strona polską, lecz jednak argument <i>podwójny</i> , objaśniający żydowskie głębokie trwanie w tradycji) |
| III Polska powojenna | Wyjaśnienie problemu mitologizacji |
| | Przeciw krzywdzącemu uogólnianiu |
| Zamknięcie | Pożegnanie sentymentów przeszłości |
| | Nadzieja, że nie powtórzy się gorycz antysemityzmu i antypolonizmu (budowanie patosu) |

Jak widać *dispositio* zasadniczej części rządzi kryterium chronologiczne: mówca przedstawia kolejno problemy czasów przedwojennych, okupacyjnych i powojennych. W obrębie każdej z tak wydzielonych części zgromadzone zostały argumenty po pierwsze dowodzące silnego związku między narodami polskim i żydowskim¹; po drugie – dowodzące, iż przyczyny problemów leżą po obu stronach. Szczypiorski, co szczególnie należy podkreślić, argumentuje w istocie rzeczy nie za któryms z narodów, ani nawet za zgodą, lecz za zrozumieniem złożoności przyczyn tak trudnych relacji polsko-żydowskich. Stąd argumentuje tak za stroną żydowską, jak za stroną polską. Nierzadko przedstawia także argumenty obu narodów, każdorazowo zmierzając do tego, co jest celem mowy: przedstawienie obrazu konfliktów między dwoma narodami tak, by nie było wątpliwości, iż nie mamy do czynienia z kategoriami biały – czarny, dobry – zły. Wprowadza równowagę przez równoważenie i naprzemiennosc argumentów, w czym sięga tak do emocji, jak do logosu. I tak np. odpowiadając na zarzuty wobec postawy Polaków podczas okupacji mówi:

Ale jeśli powiadam, że Polacy jednak nie sprostali, to podkreślając, że była to próba piekielna, nie znana innym ludom ziemi (...) Widzę w tych oskarżeniach, pochodzących od

¹ Przy czym mówca dokonuje niejako nowego zdefiniowania owego związku, bowiem nie chce twierdzić, że był to związek wyłącznie negatywny, bądź wyłącznie pozytywny.

pewnej części Żydów, rys osobliwy, który – gdy się pochylimy nad tą sprawą z czcią i namysłem – wydaje się na swój sposób piękny. Bo oni, na dobrą sprawę, oskarżają nas, że nie chcieliśmy być aniołami. (s. 148)

Dzięki polskiej pomocy udało się ocalić od zagłady (...) nieco ponad 3 procent żydowskiej diaspory osiadłej w Polsce przed wojną. (...) Można ją [statystykę] interpretować jako oskarżenie. Ale trzeba pamiętać o rzeczywistości historycznej. Kto mianowicie miał wśród Żydów ówczesnych szanse ratunku po aryjskiej stronie? Taki Żyd spełniać musiał kilka koniecznych warunków. Warunkiem pierwszym, nieodzownym, była znajomość języka polskiego (...) Otóż w świetle tych konieczności szybko topnieje liczba Żydów, wobec których pomoc polska mogła okazać się skuteczna. (s. 148-149)

Fragmety te ukazują najbardziej chyba charakterystyczną cechę formalną przemówienia Andrzeja Szczypiorskiego: wewnętrzną dialogowość, bowiem racje dwu stron przytaczane są naprzemiennie. Interesujące także, iż mówca stosuje (fragment pierwszy) w uzasadnianiu oskarżeń ze strony żydowskiej metaforę, która, gdyby nie poprzedzenie jej uwagą: *gdy się pochylimy nad tą sprawą z czcią i namysłem*, mogłaby być odebrana przeciwnie, bo jako drwina. Mówca jest zresztą czujny, gdy idzie o budowanie kontrargumentów wobec racji, w których użyte zostały figury niosące ze sobą niebezpieczeństwo udosłownienia. Ten zabieg pojawia się w polemice zawartej w mowie:

Przyjaciel mój, wielki żydowski i polski patriota, Rafael Scharf, w polemice ze mną, przed laty, na łamach paryskiej „Kultury” pisał, że gdyby Polaków wieziono transportami do Trebłinki na śmierć, to inni Polacy zębami rwałiby szyny kolejowe, aby transporty takie przerwać [...]. Odpowiedziałem wtedy, że w roku 1944 w Warszawie umierała Polska, krew z krwi i kość z kości polskiego narodu – a nikt szyn zębami nie rwał, nikt ani w Krakowie, ani w Kielcach, ani w Poznaniu czy Łodzi barykad nie stawiał [...] Bo nie było zębów takich, którymi można szyny rwać – i dlatego zarzut jest surrealistyczny, szaleńczy, najgłębiej krzywdzący. I można także zapytać ze straszną moralną udręką, czy gdyby sytuacja była odwrotna [...] czy Żyd polski rwałby szyny zębami, czy chwyciłby gołymi rękami za gardło SS-mana w obronie tego skazanego na zagładę Polaka? (s.147)

Na zarzut zawierający hiperbolę odpowiada Szczypiorski wykorzystując analogię (przykład powstania warszawskiego), konstruując założenie (odwrotna sytuacja), wreszcie podejmując hiperbolę (*nie było zębów takich*) i dodając metonimię (*czy Żyd polski chwyciłby gołymi rękami...*). Jednakże hiperbola zwarta w zarzucie zostaje także rozwiązana w sensie językowym; ujawniona zostaje figuratywność: *nie było zębów takich, którymi można szyny rwać* – i dlatego zarzut jest surrealistyczny. Udostownienie ukazało nonsens zarzutu, który został w ten sposób odparty. Nie jest to zresztą jedyny moment, w którym mówca rozwiązuje niejako figury i frazeologizmy, które są tyle przydatne w języku, co wieść mogą ku budowaniu takiej wizji świata, która wymknęłaby się mówcy spod kontroli. Oto dalej czytamy:

A w roku 1942 było za późno, by Polacy – nawet gdyby jak jeden mąż stanęli, co jest założeniem baśniowym – mogli cokolwiek uczynić w dużej skali. (s. 149)

Demaskowanie pewnej baśniowości jest jedną z koncepcji Szczypiorskiego na bronienie odbiorcy mowy, ale też uczestnika procesu historycznego, przed zbyt wygórowanymi oczekiwaniami wobec któregoś z narodów. Koncepcja ta zresztą pełni funkcję podobną jak bardzo staranne unikanie uogólnień: język prelekcji nie pozwala ani domagać się czegoś od **całego** narodu, ani **całego** narodu o coś oskarżać. Można zauważyć, że ogólne, całościowe traktowanie narodu pojawia się u Szczypiorskiego w tych jedynie miejscach, gdzie brakuje emocji i wartościowania, jak w jednym z końcowych zdań: *Oto nie ma już i nigdy nie będzie historii wspólnej, losu wspólnego – Polaków i Żydów.* (s. 152) Przemówienie Szczypiorskiego jest – mimo mocy wielu zastosowanych argumentów i wielu sformułowań – jednaniem z historią. Jednanie to odbywa się na poziomie sposobu wykładu, na poziomie ukształtowania retorycznego. Najdobitniejszym jednak znakiem dążenia do owego jednania jest dialog argumentów przedstawiony w tekście i usytuowanie mówcy poza stronami sporu. Najoryginalniejszym natomiast z chwytów jest

odejście od poetyki apelu, tak często stosowanej w mowa zmagających się z tematem, którym jest konflikt. Dialogowość mowy dotyczącej spraw historii, przedstawianie bądź naprzemienne argumentów, bądź równoważenie racji jednego z narodów, racjami drugiego, ma swój wpływ na wizję historii w przemówieniu. Historia bowiem przestaje być monolityczna i przestaje składać się z faktów, a zaczyna składać się także z emocji, motywacji i trudności. Zamiast monolitem jest tkanką, misterną konstrukcją wzajemnych powiązań. Bez wątplenia taka konstrukcja kreuje obraz historii i wywołuje skłonność do zgody, bo skoro na racje są kontrracje, trzeba skłonić się ku zrozumieniu naszych przodków żyjących w historii.

Lecz mowa Szczypiorskiego przedstawia też dwa bardzo poważne problemy retoryczne: po pierwsze – ta dobrze skomponowana prelekcja nie stawia jasno określonej tezy, po drugie – użyte w niej są argumenty do patosu tam, gdzie mówca jakby finguje etos. Jeśli idzie o kwestię pierwszą – jest to z pewnością mankament w nie tylko dispositio, ale i w sferze inventio, cel mowy nie został bowiem należycie określony. Zręczność mówcy nie wystarczy, gdy brakuje wyznaczonego celu, do jakiego zmierza. Idea godzenia jest klarowna, lecz jakby nadwątlona i niewyzyskana.

Kwestia druga dotyczy mówienia o psychicznej potrzebie bycia ze sobą dwu narodów, polskiego i żydowskiego i skłania do postawienia pytania o to, czy argument do uczuć może sprawdzić się tam, gdzie potrzebne byłoby odwołanie do powszechnych przekonań, norm, zasad. Analiza prelekcji Szczypiorskiego skłania do twierdzenia, iż w wypadu tematów związanych z historią, i to z historią tak tragiczną jak tu przywoływana, niebezpiecznie jest konstruować patos, by uzyskać etos. Bowiem zgoda wspólna na uczucie zaproponowane jest co najmniej wątpliwa.

Barbara Bogołębska

Retoryczność reportaży historycznych

The rhetoric of historical reports

The analysis focuses on a series of reports "Zdarzyło się dzisiaj" (*It has happened today*) by Włodzimierz Kalicki. The reports describe selected historical events (since ancient times until relatively recent ones); they reconstruct and rediscover some barely known facts. The author applies a range of rhetorical strategies to create atmosphere of tension and to describe dramatism and tragedy of the events. The use of *praesens historicum*, rhetorical thropes and subtle lexical choices in presenting the historical events and documents contribute to create the atmosphere of tension and mystery.

*Najlepsze, co nam daje historia,
to entuzjazm, który ona wywołuje*
Johann Wolfgang Goethe¹.

Z entuzjazmu reportera **Włodzimierza Kalickiego**² i chęci przekazania go czytelnikom wyrósł cykl *Zdarzyło się dzisiaj*³, publikowany w dodatku „Gazety Wyborczej” - „Duży Format”⁴. Składają się nań różne odmiany tematyczne reportaży: policyjno-kryminalne, kulturalne, wojenne, polityczne, ekonomiczne, sędowniczo-śledcze, sportowe, obyczajowo-społeczne /środowiskowe/, krajowe i zagraniczne.

Cechą konstytutywną tekstów traktujących o „przeszłej rzeczywistości” (określenie Jerzego Topolskiego) jest wskazywanie daty opisywanych wydarzeń, zamieszczanie fotografii (ilustracji) oraz stosowanie *praesens historicum*, pozwalające przyciągnąć uwagę czytelnika, ożywić, przybliżyć,

¹ *Sentencje*. Tłum. Olwid, Kraków 1991, s.32.

² Autor m.in. książek *Panowie na zabytkach*, Warszawa 1991 i *Powrót do Sulejówka*, Warszawa 2001.

³ Inne nadtytuły to: *Zdarzyło się dzisiaj, wtedy*.

⁴ Zanalizowano teksty z lat 2007-2008. W pracy posłużono się skrótem: DF.

uwiarygodnić prezentowane fakty, dziejące się od antyku (np. 31 r.p.Chr.) po wydarzenia sprzed 30 lat. Dodatkowo opowiadania unaoczniające nadają wypowiedzi walor ekspresyjny. Istotna jest także obecność w publicystycznym dyskursie historycznym ustaleń, obserwacji, rekonstrukcji przebiegu akcji, odkrywania nieznanymi (lub mało znanymi) faktów. W tekstach pojawiają się zapowiedzi dalszych wydarzeń, np. „stwierdzą to dopiero komisje śledcze: polska i rumuńska”¹.

Kalicki stawia **bohaterów** wobec wyborów, pokazuje ich rozterki. Niejednokrotnie, chcąc przybliżyć ich sylwetki, wplata w tekst biografie, np. Ludwika Pasteura.

Znamienne jest **budowanie atmosfery napięcia**, np. od odkrycia przygotowań do zamachu bombowego na sowieckie poselstwo w Warszawie, przez śledztwo, po proces oskarżonego². W tekście o ludziach „Szpicbródki” czytamy: „Po odkryciu podkopu pod Bank Dyskontowy władze bezpieczeństwa uznały, że wkrótce uderzą oni ponownie. Tylko gdzie?”³. Oto inny przykład przypominający wartką akcję kryminalną: „Już od wczoraj wiadomo, że coś złego musi się zdarzyć. [...] Przy barze przybysze od kilku godzin zapowiadają, że jak się już dobrze napiją, to skończą z braćmi Earp”⁴.

Dramatyzm przekazu wzmacniają określenia czasowe: „Została 1 minuta 19 sekund”⁵. Także opisy nasilania się stanów psychicznych poprzedzających samobójstwo, reakcji ludzi w obliczu kataklizmu /wybuch wulkanu/, przygotowanie do akcji zbrojnej, walka o życie chłopca pogryzionego przez wściekłego psa.

Na **tragizm** opisywanych wydarzeń składają się: śmierć, przesłuchania, terror, tortury, zamachy, powstania, ucieczki, wypadki, katastrofy. By

¹ *Pogrom lotników*, DF 2007, nr 27, s.18.

² *Spalone na panewce*, DF 2008, nr 14, s.18.

³ *Szpicbródka w gazmasce*, DF 2008, nr 29, s.14.

⁴ *Trak pchniętych w wieczność*, DF 2008, nr 42, s.15.

⁵ *Sto i wystarczy*, DF 2008, nr 9, s.18.

unaocznić śmierć Mussoliniego i jego kochanki, dziennikarz posłużył się **naturalistycznym opisem**: „W Mediolanie czeka je [zwłoki] opluwanie, masakrowanie i zawieszenie za nogi na jednym z placów przez żądny zemsty i igrzysk tłum”¹. Nie brak też innych drastycznych scen: obcinania trupowi głowy, miażdżenia nóg. W tekście o rzezi z udziałem krzyżowców w Jerozolimie czytamy: „Wąskimi, stromymi uliczkami miasta płyną potoki krwi sięgające koniom do pęcin. Dziesiątki tysięcy trupów zaścielają ulice i place niczym gruby dywan”².

Tajemniczość i brak jednoznacznych rozstrzygnięć podkreślają pojawiające się w tekście **pytania**, np. „Został porwany przez czekistów? Czy wyruszył w tajnej misji do Związku Radzieckiego, by tam stanąć na czele antykomunistycznego powstania? Żyje czy został zamordowany?”³.

Obok pytań faktograficznych pojawiały się eksplanacyjne, często były to pytania otwarte. Czynności prawdopodobne podkreślają zwroty typu: „tak mógł się...”. Pytania wyrażają też zaskoczenie uczestników rozwoju sytuacji, np. husarze walczący z Tatarami zastanawiali się: „Kozacy?! Teraz?! Tutaj?!”⁴.

Dynamizm osiąga autor, używając lakonicznych określeń, krótkich zdań i równoważników: „Uciekinierzy, często rodziny z dziećmi, grzęzną w gorącym pyłe, dławią się, duszą, umierają”⁵. Służą temu także występujące w tekstach **powtórzenia**: „Prędzej, prędzej, jeszcze prędzej”⁶.

Publicysta **weryfikuje dokumenty, ocenia, komentuje** wydarzenia i sytuacje, używając przy tym wyrażen waloryzujących i zwrotów typu: „trudno uwierzyć, iż...”; „co najbardziej zaskakujące...”; „Ale to jeszcze nic”. W reportażu o śmierci ks. Poniatowskiego czytamy: „Żołnierze są załamani.

¹ *Kochance nie darujemy*, DF 2008, nr 16, s.14.

² *Grób Święty wzięty w obronę*, DF 2007, nr 26, s.18.

³ *Przebieranki bandytów*, DF 2007, nr 5, s.18.

⁴ *Los Rzeczypospolitej u stóp Rozandy*, DF 2008, nr 21, s.18.

⁵ DF 2008, nr 33, s.18.

⁶ *Mecz wspaniały, choć przegrany*, DF 2007, nr 23, s. 18.

Prawdę mówiąc, walczą tylko dlatego, że oczekuje tego ich ukochany wódz”¹. Tak natomiast ocenia hetmana Kalinowskiego: „pozbawiony talentów wódz”, „popelniał błąd za błędem”, „fatalnie wybrał miejsce obozu”².

Podmiot mówiący koryguje oceny wydarzeń sprzed lat, jak np. dotyczące śmierci Paolo Pasoliniego: „Karabinierzy traktują zeznania chłopaka jak opowieść ze świata brudu i ciemności. Nie zauważają, nie chcą zauważyć zastanawiających sprzeczności w jego zeznaniach”³. Obok pozorów obiektywizmu znajdujemy zwroty typu: „na szczęście”.

Zwracają też uwagę intrygujące tytuły, niekiedy będące określeniami perswazyjnymi: *Miękkie lądowanie w Czyścucu*, *Sprawiedliwy na niebie*, *Na pociechę schabowy i piwo*, *Wódz wylania się z piany*, *Rydwan w ogniu*, *Posługa duchowo-handlowa*.

Częstym zabiegiem w tekstach reportażu historycznych jest **kontrast**, np.: ”Nad rowem pełnym ciał ofiar oprawcy palą papierosy i jedzą suchy prowiant. Już czas lunchu”⁴. Starciu w bitwie morskiej pod Lepanto floty chrześcijańskiej i muzułmańskiej towarzyszą okrzyki: „Jezus! Maria!” lub „Allah akbar!”⁵. **Antytezy** występują nawet w tytułach :”Mecz wspaniały, choć przegrany”⁶.

Kalicki stosuje też **technikę wyliczeń**. Posłużył się nią, opisując napad na posterunek policji:

„Z szaf wyciągają osiem karabinów mauser, sześć przestarzałych karabinów mannlicher, sześć bagnatów, trzy pistolety i dwa rewolwery, ponad 200 naboji, granaty łzawiące, pałki policyjne, pięć toreb z kajdankami i opatrunkami osobistymi, cztery lampki elektryczne i szkło powiększające”⁷.

¹ *Ostatni brzeg*, DF 2008, nr 41, s.15.

² *Los Rzeczypospolitej u stóp Rozandy*, DF 2008, nr 24, s.18.

³ *Męczeństwo nieświętego*, DF 2008, nr 43, s.15.

⁴ *Sprawiedliwy na niebie*, DF 2008, nr 11, s.18.

⁵ *Z kurą zamiast ręki*, DF 2007, nr 38, s.18.

⁶ DF 2007, nr 23, s.18.

⁷ *Czyn narodowy*, DF 2008, nr 24, s.18.

Inicjalnym i finalnym komponentem reportaży Kalickiego bywa prezentacja bohatera i pożegnanie z nim, np. koszykarza NBA Wilta Chamberlaina¹. Istotną rolę w reportażach odgrywa pointa, jak np. w tekście o XVII-wiecznych walkach z Tatarami: „Przez dwa dni zginą 3 tysiące jeńców. Rzeczpospolita straci kwiat kadry dowódczej wojska i najlepszych żołnierzy. Jej granice stają otworem dla najeźdźców”². Często jest to informacja o rezultatach działań.

„**Historią w historii**” można nazwać opis dziejów Szczerbca w tekście o powrocie narodowych skarbów³.

Ważny z gatunkowego punktu widzenia jest **dokumentaryzm**, dbałość o szczegóły (np. opis ubiorów, liczby, nazwiska, daty, godziny, nazwy topograficzne, dane techniczne). Osiąga go autor, przywołując różne teksty w tekście- gatunki literackie, dziennikarskie i użytkowe. W reportażu o wydarzeniach marcowych były to: fragment artykułu z „Życia Warszawy”, hasła wiecowe, rezolucja studentów⁴. A oto inne przykłady: cytaty, sejmowe przemówienia, rozkazy, memoriały, zeznania sądowe, oświadczenia, depesze, listy, raporty, wiersze i piosenki. Zestawia sporne głosy posłów na posiedzeniu wprowadzającym zmianę systemu pieniężnego, stylizując je na dyskusję⁵. Zauważmy, że źródła (dokumenty, książki, artykuły) wciąż przyrastają, trzeba więc umieć z nich wybrać, dostrzec istniejące luki. Dokumentaryzm ten zastępuje typową dla gatunku metodę obserwacji uczestniczącej.

Rzetelność dziennikarska sprawia, że autor po dotarciu do nowych faktów i rozstrzygnięć badaczy, zamieszcza sprostowanie, np.

Po lekturze tekstu [...] opisującego zdarzenia zaszło w dniu 4 czerwca 2001 (zakończenie ekshumacji w Jedwabnem) mogłoby powstać wrażenie, że znalezione w mogile łuski [...] rzeczywiście okazały się dowodem na udział Niemców w zbrodni. Tak oczywiście nie było.

¹ *Sto i wystarczy*, DF 2008, nr 9, s.18.

² *Los Rzeczypospolitej u stóp Rozandy*, DF 2008, nr 21, s. 18.

³ *Straż nad mieczem*, DF 2008, nr 5, s.18.

⁴ *Oblężenie Elektroniki*, DF 2008, nr 10, s.18.

⁵ *Na pociechę schabowy i piwo*, DF 2007, nr 41, s.14.

Zakończone w grudniu 2001 badania dowiodły, że łuski te pochodziły z broni rosyjskiej z czasów I wojny światowej i broni niemieckiej używanej po 1942 r. ¹.

Jest to jednocześnie przykład dochodzenia prawdy o wydarzeniach, mimo iż autor jest nie tyle badaczem źródeł, ile popularyzatorem historii.

Reportaż to, jak wiadomo, informacja zobrazowana (określenie Marii Wojtak), często więc odtwarzaniu wydarzeń, ale i oddziaływaniu na wyobraźnię odbiorców, barwny i plastyczny przekaz służy **metaforyka**, zwłaszcza obrazy metaforyczne. A oto przykład opisu parowozu - dzieła Stephensonów: „Lokomotywa przypomina gapiom biblijnego potwora: ciężko sapie, parska, a wysunięte na boki tłoki jako żywo przywodzą na myśl uda gigantycznego zwierza”².

Hiperbolizacja służy uwzniośleniu opisywanych sytuacji, np. hołdu armii polskiej prochom Jana III Sobieskiego: „W niewyobrażalnym porządku płyną rozwinięte plutonami fale setek wspaniałych jeźdźców z lancami zdobnymi barwnymi proporcami. Dziesiątki tysięcy widzów śmieją się, krzyczą, płaczą ze wzruszenia. To jest Polska z ich marzeń, snów, wielka, piękna, niepokonana”³.

Onomatopeje pozwalają usłyszeć dźwięki: „grzechot karabinów maszynowych”, „detonacje bomb”, „warkot silnika”, „łomot do drzwi”.

Autor oddziałuje także na zmysł powonienia, np. „kosmonauci w kabinie wyczuwają jakiś niemiły, kwaśny zapach”, „Pali się, czuję swąd”, „przejmujący smród siarki i siarkowodoru”.

Leksyka (profesjonalizmy, scjentyzmy, archaizmy, zapożyczenia) współtworzy **koloryt czasowo-lokalny**, np. środowiska kasiarzy („opryszki”, „zbiry”), czasy Rewolucji Francuskiej („deputacja”, „parlamentariusz”, „dobosz”, „pospólstwo”, gawieź”, „kontenans”), słownictwo wojskowe z okresu zdobywania Jerozolimy przez krzyżowców („beluarda”, „syfon”, „taran”,

¹ DF 2007, nr 20, s. 18.

² *Ofiara postępu*, DF 2008, nr 36, s. 18.

³ *Ja was prowadzę*, DF 2008, nr 39, s. 15.

„katapulty”), nazwy chorób i leków w tekście o Ludwiku Pasteur („wścieklizna”, „węglik”, „kwas karbolowy”, „wodzian potasu”), rusycyzmy w reportażu o zamachu na carskiego generał-gubernatora („Wot tiebie, mać twoja, za interwenciju!”, „Walaj, durak!”), japoński okrzyk na cześć cesarza („Tenno Heiko Banzai”) poprzedzający popelnienie seppuku.

W reporterskiej relacji zwracają też uwagę liczne **ekspresywizmy** (a wraz z nimi zdania rozkazujące) i **potocyzmy, słowa nazywające wartości**, np. „bezcenny ładunek”, „szalony Fidel Castro”, „podlec, zdrajca!”, „Obciąć mu głowę!”, „powiesić na latarni!”, „tłuką ich ile wlezie”, „bez ceregieli”¹. Autor opisuje reakcję matki Pasoliniego na wieść o śmierci syna: „Jej wycie z rozpaczy słyhać na ulicy”²; czy też panikę społeczeństwa spowodowaną wymianą pieniędzy w 1950 r.: „W całej Polsce w restauracjach panuje straszliwy tłok. Piwo leje się strumieniami. Polacy obrabowani z oszczędności jedzą i piją jak szaleni”³. Nie brak też dosadnych określeń: „A to jakieś świnię...”.

Ryszard Kapuściński stwierdził, iż „Nic, co minione, nie jest przeszłością ostatecznie zamkniętą. Przeszłość trwa w terażniejszości, uczestniczy też w kształtowaniu przyszłości”⁴. Bez wątplenia są to reportaże autorskie, literackie, w których Kalicki „zgłębia problem, filtruje go przez własną osobowość, szlifuje”⁵. Publicysta nadto wybiera zdarzenia, godne poznania rzeczy przeszłe, by na ich kanwie tworzyć dramatyczne opowieści opisowo-fabularne. Mimo dystansu czasowego czyni tematy własnymi. Uprawia rodzaj hermeneutyki historycznej, zwłaszcza dialogicznej i krytycznej. Pisał o tym Stanley Fish:

¹ *Nic*, DF 2008, nr 27, s. 14.

² *Męczeństwo nieświętego*, DF 2008, nr 43, s. 15.

³ *Na pociechę schabowy i piwo*, DF 2007, nr 41, s. 14.

⁴ *Lapidarium IV*, Warszawa 2000, s. 76.

⁵ R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, oprac. K. Strączek, Kraków 2006, s. 42.

„Właściwie użyta retoryka ma wartości heurystyczne, pomagając nam w tym, aby nie wypaczać faktów, lecz odkrywać je”¹.

Retoryczność to wyjście ponad sprawozdawczość, rekonstrukcję wydarzeń z perspektywy czasu. Przywołajmy tu słowa Cycerona: „Zezwala się retorom na zmylenia w historii, aby pewne rzeczy mogli przedstawić efektowniej”². Utrwalonemu w tradycji od antyku przekonaniu, że tekst historyczny ma dostarczyć czytelnikowi mocnych wrażeń i kształtować postawę moralną poprzez pokazywanie budujących przykładów („nauczycielka życia”), dał wyraz także Kalicki. Odkrywał mało znane fakty i dokumentował prawdę o wydarzeniach. Z retorycznej perspektywy obecna w tym spoglądaniu wstecz jest **funkcja nakłaniająca**, wywołująca przeżycia i emocje oraz wpływająca na zachowanie i kształtowanie postaw odbiorcy. Współwystępuje ona z funkcją informująco-poucządzającą, emocjonalną i estetyczną, m.in. decyduje o tym logiczność wyводу i przemyślana kompozycja. Obecne są w analizowanych reportażach tradycyjne **zasady** retoryczne i tekstowe: **organiczności i funkcjonalności**. Spośród zaproponowanych przez Jerzego Topolskiego ram retorycznych w praktyce narracyjnej historyków, w analizowanym dyskursie ujawniły się : rama aprobująca i quasi-bezstronna³. Obecność wielu strategii retorycznych sprawia wrażenie inwencyjno-elokucyjnej gry autora z tradycją i czytelnikiem.

¹ *Interpretacja, retoryka, polityka*. Tłum. Zbiorowe. Oprac. A. Szahaj. Kraków 2002, s. 432.

² Cyt. za: M. Korolko, *Sztuka retoryki*, Warszawa 1990, s. 169.

³ *Prawa i model w historiografii*, Łódź 1982.

Krzysztof Grzegorzewski

**Rola retoryki w bieżącym sporze polityczno-historycznym
(na przykładzie programów TV
poświęconych dyskusji wokół książki *SB a Lech Wałęsa*)
The role of rhetoric in current historic and political disputes
(based on TV programmes presenting the discussion around the book
SB a Lech Wałęsa)**

What is the role of the rhetorical creativity in public historical discussion in Poland and where exactly are the historical arguments? Author analyses rhetoric of the well known politicians and historians, discussing about a historical publication *SB contra Lech Wałęsa – a biographic suplement* by Piotr Gontarczyk and Sławomir Cenckiewicz. Discussion about this publication and about role of Lech Wałęsa in polish history took place in selected TV-programs, broadcasted in similar period of time, but in different TV-stations. Analysis constitutes a try of codification of all the stylistic and linguistic tricks and rhetorical mechanisms of content and also valuation of its use to persuade and even manipulate people.

W niniejszym tekście analizie podlegają programy z telewizji: TVP (konkretnie TVP 2) oraz TVN i TVN 24. Opisowi krytycznemu podlega zatem przekaz medium publicznego, jak i prywatnego, a konsumpcja mediów w Polsce wskazuje na to, że Polacy wciąż chętniej oglądają telewizję, niż korzystają z jakiegokolwiek innego medium, choć jest ona już powoli wypierana przez Internet¹

Spośród telewizji prywatnych wybrano TVN jako najbardziej opiniotwórczą i najchętniej oglądaną telewizję spośród innych telewizji prywatnych nadających wtedy publicystykę (udziały oglądalności w omawianym okresie, tj. 10 – 20 VI 2008, wynoszą odpowiednio: TVN: 14,72%;, TVP2: 16,11%;, TVN24: 2.25%; (uwaga: jest to jedyna telewizja informacyjna, która pod względem udziałów oglądalności mieści się w pierwszej 20stce; zajmuje 6. miejsce).

¹ Szczegółowe dane dotyczące badań telemetrycznych konsumpcji mediów są dostępne na www.agbnielsen.pl.

- z przekazów pozostałych telewizji prywatnych zrezygnowano z uwagi na zwięzłość tekstu.

Przedmiotem rozważań były programy: „Warto rozmawiać” (TVP2), „Tomasz Lis na żywo” (TVP2), „Kropka nad I” (TVN24), „Piaskiem po oczach” (TVN24), „Teraz My!” (TVN) - chodzi o wydania, w których dyskutowano o książce *SB a Lech Wałęsa* i samej osobie byłego prezydenta, jako postaci historycznej.

Celem krótkiej analizy nie będzie próba oceny, z jakim skutkiem politycy stosują określoną retorykę – wyniki poparcia w sporze dla Lecha Wałęsy czy przeciw niemu mogą być odczytywane niejednoznacznie, a retoryka użyta w dyskusji na ich temat może być tylko jedną z wielu przesłanek. Dla porządku przytoczę wyniki sondażu:

W sprawie książki *SB a Lech Wałęsa*:

- 43% ankietowanych nie wierzy w słowa byłego prezydenta, że nie był agentem
- 34% uważa, że prezydent mówi prawdę
- 23% Polaków wciąż nie ma wyrobionego zdania¹.

Na podstawie tak skąpych informacji nie można być przekonanim, że Polacy zajmują w danej sprawie konkretne stanowisko; tym bardziej nie można jednoznacznie stwierdzić, iżby to retoryka używana przez uczestników programów publicystycznych przekonała ich do wyrobienia sobie określonej opinii.

Politycy jednakże, występując w programie telewizyjnym i dyskutując, wychodzą z oczywistego założenia: należy przekonać Polaków do określonej interpretacji historii i oceny postaci historycznych (media są w istocie ich najważniejszym łącznikiem z wyborcami). Stąd wniosek, iż używają stosownej

¹ Sondaż przeprowadził dla „Dziennika” Instytut MillwardBrown SMG/KRC 19 czerwca 2008 r. na grupie 517 dorosłych Polaków.

retoryki w celu przekonania odbiorców. Z tego punktu widzenia istotne wydaje się prześledzenie, w jaki politycy chcieliby do widzów dotrzeć. Dodać jednak należy, że dyskusja historyczna dotycząca przeszłości Lecha Wałęsy nie jest zamknięta (w tym samym roku ukazała się autobiografia Lecha Wałęsy) ponadto były prezydent wciąż aktywnie uczestniczy w życiu publicznym i wypowiada się na wspomniany temat, polemizując ze swoimi przeciwnikami.

W sprawie książki P. Gontarczyka i S. Cenckiewicza *SB a Lech Wałęsa* najczęściej oczywiście pytano o opinię bohatera publikacji, Lecha Wałęsę. Wypowiedzi byłego prezydenta we wszystkich programach, w których brał udział, były nacechowane silnymi emocjami. Widać to przede wszystkim po używanej przez niego metaforyce oraz dosadnych, pełnych epitetów porównaniach:

Wałęsa: Takie łajniaki, co w łajnie żyją, to pani do miodu ich może przystawić! Może pani gdzieś indziej, ale i tak wrócą do łajna! I są tacy ludzie w Polsce, typu właśnie Kaczyńscy, Zybertowicze, które zawsze w łajnie będą grzebać i pani może udowadniać im wszystko! [„Kropka nad I”, 9 VI 2008]

W powyższym cytacie zwraca też uwagę wykorzystanie form liczby mnogiej nazwisk: „Kaczyńscy, Zybertowicze” – konotującej pogardę dla wymienionych.

Epitety pojawiają się zresztą także w definicjach retorycznych, których Wałęsa chętnie używa:

Wałęsa: To są tylko burzyciele. Tylko burzą! Co, nie poznaliście ich przez dwa lata? (...) Ale kiedy się walka rzeczywiście zakończyła, ja chciałem budować Polskę spokojnie, rozważnie, mądrze, a oni mi bez przerwy nogi podstawiali. I wyrzuciłem z hukiem, bo się nie nadawali na ten okres. [„Kropka nad I”, 9 VI 2008].

Epitetami charakteryzował też Wałęsa książkę, o której dyskutowano: paszkwil, bubel, gniot. Gdy mówi o sobie i swojej roli w najnowszej historii

Polski, epitety mają niemal bez wyjątku pozytywną konotację (chyba, że są zastosowane ironicznie).

Jak nietrudno spostrzec, wypowiedzi byłego prezydenta cechuje skłonność do amplifikacji lub wręcz hiperbolizacji (wzmocniana jeszcze parajęzykiem: zdania są wypowiedzane szybko, podniesionym głosem o dużej amplitudzie intonacyjnej, z jednoczesnym silnym akcentowaniem poszczególnych wyrazów lub fraz).

Wałęsa [o Lechu Kaczyńskim]: (...) jest zakompleksionym, małym człowiekiem, który, nie wiem, jakąś ma ideę, chciałby zniszczyć tamten dorobek, mimo że on w nim uczestniczył, mimo że nigdy nie zgłaszał sprzeciwu, trząsał się ze strachu całe życie, a teraz kiedy wolno, kiedy może, to jaki to odważny człowiek, a co on nie zrobił! No, absurdy! [„Kropka nad P”, 9 VI 2008].

Wałęsa [do Andrzeja Zybertowicza]: Panie... ja już nie wiem co, to jest hańba proszę pana! To jest hańba! (...) Ja panu udowodnię. Jak tylko ten bubel puścicie, to ja panu wszystko punkt po punkcie pokażę! A co pan myśli! (...) Nie daj Boże, żeby tak się znał, jak pan, proszę pana. Z bohaterów bym robił łajdaków, a z łajdaków bohaterów na pańskim miejscu, i pan to robi, proszę pana! [„Tomasz Lis na żywo”, 16 IX 2008]

Powyższe cytaty ilustrują również operowanie składnią, także w celu dosadności i amplifikowania wypowiedzi: zdaniom nieco dłuższym towarzyszą krótsze, o charakterze definicji retorycznych, wykrzyknień, pytań, które często pozostają bez odpowiedzi („A co pan myśli?!”, „Jak pan to sobie wyobraża?!”) oraz krótkich oznajmień, które z punktu widzenia treści mają charakter groźby („ja panu udowodnię” i inne podobne). Amplifikacji może służyć też spiętrzenie przymiotników określających (epitetujących) jakiś rzeczownik (tutaj na ogół nazwisko osoby lub osób). Na poziomie leksykalnym hiperbolizacja jest realizowana poprzez używanie rzeczowników o wyraźnie negatywnej konotacji: „bubel”, „gniot”, „hańba”, „łajdaki”, „łajniaki”; a także przez zestawianie ich na

zasadzie kontrastu: „łajdaków” obok „bohaterów”. Używając tzw. „mocnych słów”, nie sposób się także ustrzec patetyzmu:

Wałęsa: Mam taką piękną kartę historii życia. [„Kropka nad I”, 9 VI 2008]

Wałęsa: Za tyle podrywania autorytetów, za tyle kłamstw rzuconych, to nieprawdopodobne, no wie pan, ja nie wierzę, żeby ci ludzie zmienili koncepcję, wie pan, bo koncepcja jest prosta: u góry była zdrada, wszyscy są zdrajcami, oni są tylko patriotami, oni tylko walczą o interes kraju, no i wie pan... Musieliby zmienić całą koncepcję! [„Tomasz Lis na żywo”, 1 IX 2008]

Patetyzm Wałęsa stosuje często, chcąc bronić swojej historycznej roli jako przywódcy „Solidarności” w latach 70. i 80. (przy okazji ją gloryfikując), ale nie unika go także, gdy chce deprecjonować wypowiedzi jego przeciwników politycznych oraz dyskredytować ich samych osobiście oraz ich poglądy na najnowszą historię polityczną Polski (określenia: „zdrajcy”, „patrioci”, zwroty „walczyć o interes kraju” czy frazy takie jak: „u góry była zdrada, wszyscy są zdrajcami”, metafory „podrywać autorytety”, „rzucić kłamstwa” czy chętnie używana metaforyka walki wyraźnie to pokazują). Posługując się pojęciem dyskredytacji manipulacyjnej wg Mirosława Karwata [Karwat 2001] można uznać, że tak skonstruowane zabiegi mają na celu zdyskredytować „sztandar”, za którym stoją politycy wywodzący się z kręgu Radia Maryja i widzów TV Trwam (Antoni Macierewicz, Anna Walentynowicz, Lech i Jarosław Kaczyńscy, Krzysztof Wyszowski, etc.), zwolenników partii Prawo i Sprawiedliwość, czy wreszcie samych autorów książki, Piotra Gontarczyka i Sławomira Cenckiewicza [Cenckiewicz, Gontarczyk 2008]. W tym sensie mamy do czynienia z dyskredytacją polityczną oraz światopoglądową. Gdy przyjrzeć się werbalnym atakom wymierzonym przeciwko konkretnym osobom, można mówić o dyskredytacji moralnej, etycznej lub nawet estetycznej. Warto dodać,

że argumentacja i środki jej służące były niemal takie same we wszystkich programach („Warto rozmawiać”, „Kropka nad I”, „Teraz My!”, „Tomasz Lis na żywo”).

Z punktu widzenia komunikatywności, retoryka Wałęsy jest niejednoznaczna. Z jednej strony były prezydent używa krótkich, dosadnych sformułowań o prostej składniowo konstrukcji, pełnych potocyzmów – taki język może być przekonujący dla ludzi o wykształceniu podstawowym lub średnim, nie zainteresowanych bliżej polityką, dla których język publicystyki telewizyjnej, radiowej czy składniowej może być zbyt trudny, mało przejrzysty: nie bez znaczenia w tym kontekście jest też jego ładunek emocjonalny oraz personalizowanie wypowiedzi. Z drugiej strony Wałęsa popełnia wiele oczywistych błędów językowych: fonetycznych („za mojom walkie”), fleksyjnych („to jest właśnie całe te kanciarstwo”), frazeologicznych („ci, co robili całe te podrabianie”), wreszcie formułuje niekiedy zdania, w których trudno doszukać się końca, a nawet pauzy (nie czyni ich zapewne z obawy, by mu nie przerwano). Często również powtarza pewne cząstki składniowe, takie jak bezpośrednie zwroty do rozmówcy (uporczywie powtarzane: „proszę pana” – zwłaszcza, gdy jest zdenerwowany). Te błędy mogą nie tylko zaburzać komunikatywność przekazu: narażają także byłego prezydenta na ośmieszenie.

W dyskusji poświęconej książce brali udział także inni rozmówcy dyskredytujący jej autorów i wyraźnie sprzyjający byłemu prezydentowi. Stefan Niesiołowski, gość w programie Konrada Piaseckiego „Piaskiem po oczach” w dn. 20 VI 2008, stwierdza:

Niesiołowski: Oszczyrstwa spłyną jak brudna piana. Lech Wałęsa nie był agentem, nie był donosicielem, nie brał pieniędzy, to są fałszywki, to jest polityczne zamówienie i to jest podła akcja, taka recydywa Macierewicza, powtórka z rozrywki Macierewicza. (...) Klasyczna książka na zamówienie – to komuniści robili, mieli takich pismaków: najpierw była teza komunistów, potem byli pismaki, to było w marcu – ja już to znam. I potem

takie książki na zamówienie różnych fagasów, pismaków się pojawiały, komunistycznych i to jest taka recydywa. Obrzydliwa, muszę powiedzieć. Książka jest obrzydliwa, obrzydliwa jest dla mnie. [„Piaskiem po oczach”, 20 VI 2008].

Niesiołowski jest politykiem słynącym z bezkompromisowych, bardzo ostrych i krytycznych wypowiedzi. Powyższa wypowiedź pokazuje podobieństwa między Niesiołowskim i Wałęsą – obaj politycy wypowiadają się w spontaniczny, emocjonalny i niekiedy obraźliwy dla innych ludzi sposób. Pierwszą i podstawową różnicą jest kultura języka – marszałek włada poprawną polszczyzną i, jakkolwiek wkradają się do niej elementy potoczne, to trudno mu zarzucić, że nie umie mówić prawidłowo po polsku. Jeśli występuje tu zaburzenie składni („potem takie książki na zamówienie różnych fagasów, pismaków się pojawiały, komunistycznych”), to można postawić diagnozę, że wynika ono raczej z emocji lub chęci np. dosadnego określania, niż kłopotów z kulturą języka. Język Niesiołowskiego jest prawie bez wyjątku nacechowany epitetami o różnym stopniu złośliwości („fagasy”, „komuniści”, „pismaki”, „obrzydliwa recydywa”). Między innymi dlatego wypowiedzi tego polityka rzadko bywają ironiczne, a częściej są wprost szydercze. Ich używanie ma oczywiście na celu osobistą dyskredytację poszczególnych osób:

Niesiołowski: (...) Niszczenie wybitnych ludzi, żeby pokazać, że prawdziwi Polacy to Macierewicz, Kaczyńscy, Rydzyk – przecież to jest komunizm. (...) No przecież ten to był zupełny błazen: ten Buc, Bulc. [„Piaskiem po oczach”, 20 VI 2008]

Cytat ten jest wręcz podręcznikowym przykładem dyskredytacji światopoglądowej, moralnej i zarazem tzw. „nienawistnej kategorii pojęć” [Kochan 2005]. Dodatkowo towarzyszy mu jeszcze element dyskredytacji estetycznej, kiedy Niesiołowski przekreśla nazwisko Andrzeja Bulca, działacza

Wolnych Związków Zawodowych w latach 70. i 80. (uczynił to w programie dwa razy, dodatkowo nazywając działacza durniem i błaznem).

Kolejna wypowiedź ilustruje dyskredytację psychologiczną w czystej postaci:

Niesiołowski: Ja nie jestem psychiatrą, żeby badać Gwiazdę, Walentynowicz, Wyszowskiego, to trzeba by jakieś kursy przejść psychoanalityczne, no ja nie jestem psychoanalitykiem, ja nie wiem, co nimi kieruje. No ale teza, proszę wybaczyć, że do dzisiaj jeszcze Wałęsa jest trzymany przez jakieś mroczne siły, no to jednak raczej psychiatra się tym powinien zająć. [„Piaskiem po oczach”, 20 VI 2008].

Zasób środków retorycznych w wypowiedziach marszałka nie kończy się jednak tylko na epitetach. Metaforykę Niesiołowskiego można ocenić jako bogatą, biorąc pod uwagę wypowiedzi także z innych programów, poświęconych innym tematom (tutaj zaś przywołam: „oszczerstwa spłyną jak brudna piana”). Komentując sprawę książki, marszałek chętnie używa metafor „kryminalnych” i przy ich okazji leksyki prawnej („recydywa Macierewicza”). Ponadto pojawiają się definicje retoryczne, zawierające w funkcji epitetów wyrazy o wyraźnie negatywnej konotacji, wywołujące jednoznacznie złe skojarzenia na poziomie estetycznym: o książce Gontarczyka i Cenckiewicza mówi: „paszkwil, śmieci, jakieś takie paskudztwo”. Określenia estetyczne przeplatają się z epatowaniem słowami „Polska” i „Polacy”: „uderzenie w Polskę, cios w Polskę, opluwanie Polski”.

Pod względem składniowym język Niesiołowskiego nie wykazuje tego stopnia skomplikowania, tak charakterystycznego dla naukowców czy nawet niektórych publicystów; zawiera głównie zdania współrzędnie złożone o charakterze krótkich, celnych stwierdzeń, imperatywów – jakkolwiek często wygłaszanych jednym tchem obok siebie. Jeśli są tu zdania podrzędnie złożone, to raczej z użyciem prostych spójników: „żeby”, „że”, „to”, itp. Nie znaczy to

oczywiście, że jest to język prosty pod względem retorycznym: pojawiają się tu liczne cytaty (także w mowie zależnej):

Niesiołowski: Wczoraj jakiegoś durnia zaprosiliście, który powiedział – ja nie wiem nawet, jak się nazywa, jakiś Bulc, czy Buc – który mówił, że w ogóle zdrajcą 1000-lecia był Wałęsa, bo usiadł przy okrągłym stole, no. Ktoś taki w ogóle nie powinien być wpuszczany, no. Możecie zaprosić Bublę i wysłuchiwać autora książki „Kto jest Żydem”, albo pana Jerzego Roberta Nowaka.

Ponadto wiele tu odniesień intertekstualnych i porównań, świadczących o umiejętności szybkiego zestawiania i kojarzenia zjawisk. Wszystkie te zabiegi mają oczywiście na celu także zdyskredytowanie *in gremio* pewnego środowiska (politycznego, choć chyba nie tylko) i głoszonych przez nie poglądów.

Elementy potoczne – jakkolwiek nie zawsze widoczne – pojawiają się także w wypowiedziach Niesiołowskiego dotyczących książki [Cenckiewicz, Gontarczyk 2008] i Lecha Wałęsy. Marszałek stwierdza, że „jeśli kogoś flekują”, to on opowiada się po stronie słabszego. Widać je także po pewnych elementach składniowych, które nie muszą występować, jak np. „no”, wtrącane na koniec niektórych zdań; do potoczności zaliczyłbym także zwracanie się pod adresem potencjalnych odbiorców (albo dyskutantów – mowa o domyślnych dyskutantach, których w studio nie było) formami w 2. os. l. mn.: „nie zrobiliście tego, zmieszaliście go z błotem” (pod adresem Cenckiewicza i Gontarczyka). Skądinąd zwracanie się do domyślnych adresatów w ten sposób może dodawać wypowiedzi bezpośredniości i szczerości.

Wypowiedzi Niesiołowskiego, jako wyraźnie kontrastujące z wypowiedziami innych wypowiadających się w tej sprawie osób (Bogdana Lisa, Ryszarda Bugaja, etc.), mogą być z jednej strony przekonujące i atrakcyjne, z drugiej strony irytujące i obraźliwe. Można odnieść wrażenie, że retoryka

Stefana Niesiołowskiego ma moc konfliktowania odbiorców – i tym samym powątpiewać w skuteczność przekonywania.

Jednym z przeciwników Lecha Wałęsy, jakkolwiek związanym z nim historycznie (bo będącym w latach 80. w obozie Solidarności), jest Jacek Kurski, poseł PiS. Oto fragment jego wypowiedzi z programu „Tomasz Lis na żywo” z dn. 1 IX 2008 r.:

Kurski: Natomiast niech pan weźmie pod uwagę, że to Lech Wałęsa nie przyszedł demonstracyjnie, to Lech Wałęsa nie chciał się pokazać z prezydentem Lechem Kaczyńskim, to Lech Wałęsa wielokrotnie obrażał pana prezydenta Lecha Kaczyńskiego (...) wyzywając go, że mamy durnia za prezydenta i tak dalej. (...) Tutaj znakomicie widać klasę Pana prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który potrafi wziąć w obronę Bogdana Borusewicza, mimo wszystkich nielojalności i nieprzyjemności, jakich doznał ze strony Bogdana Borusewicza. (...). Życzyłbym sobie, żeby Donald Tusk, żeby inni działacze platformy obywatelskiej umieli bronić np. czci i godności prezydenta Rzeczypospolitej jako symbolu i głowy państwa przed tego rodzaju niesprawiedliwymi atakami, niestety, tej symetrii nie ma.

Warto dodać, że tematyka tego wydania programu nie dotyczyła tylko publikacji historyków IPN, ale również innych wydarzeń wokół Lecha Wałęsy (powyższy cytat dotyczył obchodów 28-lecia podpisania porozumień sierpniowych, na których Wałęsa się nie pojawił), niemniej wszystkie one mają bezpośredni związek z przekazem tematycznym książki Gontarczyka i Cenckiewicza.

Jako mówców, Kurskiego i Wałęsę zbliża do siebie wyrazistość i dosadność wypowiedzi, z charakterystyczną skłonnością do amplifikacji i patetyzmu („bronić czci i godności prezydenta RP jako symbolu i głowy państwa; Wałęsa nie przyszedł demonstracyjnie, niesprawiedliwe ataki”). Ciekawe jest użycie imienia i nazwiska Lech Wałęsa w roli anafory - Kazimierz Ożóg klasyfikuje ten chwyt jako często używany przez populistów [Ożóg 2001].

Metafory stosowane przez Kurskiego są z reguły dość dosadne:

Kurski: Miałem dużo pozytywnych emocji związanych z Lechem Wałęsą, więc proszę mnie nie szczuć na Lecha Wałęsę.

Po wypowiedziach pośła od razu daje się poznać, że był niegdyś dziennikarzem. Jest bardzo sprawny retorycznie, wielu chwytów używa świadomie – wskazują na to wszystkie bez wyjątku programy publicystyczne, w których bierze udział, a także wszelkie jego publiczne wypowiedzi. Operuje poprawną polszczyzną, wykazuje umiejętność (często nawet obraźliwego) charakteryzowania osób i nazywania zjawisk. Chętnie posługuje się metaforą, definicją retoryczną, potrafi mówić barwnie, do tego naprawdę szybko. W powyższym cytacie widać ponadto, jak w przemyślany sposób operuje tytułaturą postaci, by za jej pomocą dokonywać ingracji prezydenta Lecha Kaczyńskiego i jednocześnie deprecjacji Lecha Wałęsy (jakkolwiek nie używa pod jego adresem epitetów czy obraźliwych sformułowań). Podobnie świadomie i z rozmysłem stosuje potoczny. Reasumując, jest to mówca posługujący się stosowną retoryką obliczoną na personalną dyskredytację swoich przeciwników politycznych.

Do dyskutantów akceptujących zawarte w książce Sławomira Cenckiewicza i Piotra Gontarczyka tezy, jakoby Wałęsa był tajnym współpracownikiem SB (a tym samym do przeciwników Lecha Wałęsy) należy również zaliczyć prof. Andrzeja Zybortowicza. Większość jego wypowiedzi (wygłaszanych z poziomu naukowca, czyli – z założenia – autorytetu) nosi niektóre cechy stylu informacyjno-naukowego:

Zybortowicz: Autorzy rozpatrzyli wszystkie możliwe interpretacje, analizowali także ten okres funkcjonowania SB, gdy SB, aby utrudnić przyznanie Lechowi Wałęsie nagrody

Nobla, fałszowało dokumenty, próbowało – jak to mówiono wtedy – wydłużyć współpracę. [„Tomasz Lis na żywo”, 16 VI 2008]

Zybertowicz: Pewne zasadnicze założenie związane ze sposobem, w jaki Polska i inne kraje komunistyczne wyszły z tego systemu jest błędne: mianowicie, często mówimy, że komunizm został obalony. Tymczasem jest to błąd. Analizy transformacji, które prowadzę od lat, wskazują, że komunizm został zdemontowany – to znaczy, że był to proces częściowo spontaniczny a częściowo sterowany. [tamże]

Zybertowicz: Proszę panią, wystarczy przyjrzeć się historii sądownictwa, żeby zobaczyć, że sądy ustalają tak zwaną prawdę formalną, która często jest różna od prawdy materialnej czyli obiektywnej. Sąd może popełnić błąd w ocenie dostępnych dokumentów. (...) Proszę panią, twierdzę, że na podstawie lektury argumentacji i dokumentów, zawartych w tej książce teza o tym, że Lech Wałęsa był tajnym współpracownikiem SB, jest uzasadniona. (...) I jak każdy człowiek, który dokonuje próby racjonalnej analizy dostępnych informacji, mogłem popełnić błąd. [„Kropka nad I”, 10 VI 2008]

Niewątpliwie zacytowane fragmenty spełniają funkcję poznawczą: zapoznają słuchacza z omawianym zagadnieniem (wiele stwierdzeń ma taki charakter). Najważniejsza jest jednak stosowana przez Zybertowicza składnia zdania: tutaj istotnie przeważają zdania wielokrotnie złożone i podrzędnie złożone o skomplikowanej budowie, przy czym w większości są to zdania budowane poprawnie. Mają one *ex definitione* służyć precyzyjnemu oddawaniu myśli i oddawać tok rozumowania naukowca. Te wypowiedzi są również pozbawione jakichkolwiek figur retorycznych i nie spersonalizowane.

W programie telewizyjnym, adresowanym teoretycznie do większości odbiorców, posługiwanie się tym stylem może mieć inny cel: Zybertowicz chciałby mianowicie stworzyć wrażenie obiektywnego naukowca, autorytet, który wypowiada się o temacie *sine ira et studio* i w związku z tym jest wiarygodny w tym, co mówi. Jednocześnie, by był należycie rozumiany, nie może posługiwać się profesjolektem i stosować odniesień do innych tekstów

naukowych. Wydaje się także, że takim wypowiedziom brakuje nacechowania emocjonalnego. Niestety, budowany w ten sposób wizerunek „obiektywnego” naukowiec Zybertowicz burzy, wygłaszając pod adresem dziennikarzy uwagi o charakterze impertynenckim:

Zybertowicz: Pani Moniko, umówmy się, ile razy pani może mi dzisiaj przerwać. Jak pani wyczerpie swój limit w przerywaniu, to wtedy ja odpowiem na jakies pytanie.

(...)

Olejnik: Ale czy są dokumenty, dotyczące sfalszowania różnych...

Zybertowicz: Odpowiem na to pytanie w taki sposób, jaki ja uznam za stosowne, a nie tak jak pani to widzi w głowie. Czy pani chce uczynić mnie częścią swojego monologu wewnętrznego, czy pani chce ze mną rozmawiać? (...) Jeśli pani da mi szansę odpowiedzieć spokojnie na któreś z pytań, to się czegoś pani dowie. A jak nie, to będziemy tylko się nakręcali emocjonalnie. [„Kropka nad I”, 10 VI 2008]

Zybertowicz: Proszę pana: wszystko zależy od tego, czy pan w tym programie chce zrobić spektakl, czy analizę. Bo jeśli spektakl, to będziemy dążyli do uproszczeń. Jeśli do analizy, to spojrzymy na naszą wiedzę o Lechu Wałęsie w tej złożoności. (...) Możemy dalej rozmawiać pod warunkiem, że pan się nie będzie nakręcał, panie redaktorze. [„Tomasz Lis na żywo”, 16 VI 2008]

Tę uwagę należy traktować jako przynajmniej nieuprzejmą, jeśli nie impertynencką; Lis kwituje ją ironicznie: „zapewniam, że jestem całkowicie odkręcony”. Tej manierze towarzyszy niekiedy zwracanie się do dziennikarzy z użyciem imienia: pani Moniko (do red. Olejnik), pani Aniu (do red. Jędrzejowskiej).

W wypowiedziach Zybertowicza zdarza się jednak usłyszeć nieliczne figury retoryczne: używa epitetów (tu akurat zapożyczony z jęz. angielskiego, gdy mówi o Wałęsie, nazywając go „fighterem”), używa metafor (mówiąc o „pielęgowaniu Wachowskiego”); stosuje też, jakkolwiek rzadko, odniesienia intertekstualne do konkretnych sformułowań Wałęsy („wspieranie lewej nogi”).

Zdarza się to wszystko na ogół rzadko i nigdy w przypadku, gdy bezpośrednim tematem wypowiedzi jest książka Gontarczyka i Cenckiewicza. Wówczas Zybertowicz posługuje się stylem zbliżonym do informacyjno-naukowego. Można przypuszczać, że styl ten służy profesorowi do akredytowania autorów książki *SB a Lech Wałęsa*, zaś wtręty natury metadyskursywnej służą do „tratowania” oponentów. Cechą dyskredytującą samego Zybertowicza w oczach odbiorców może być używanie błędnej formy fleksyjnej „proszę panią”, która kompromituje go jako osobę dobrze wykształconą.

Na koniec wreszcie należy parę słów poświęcić wypowiedziom autorów książki, Sławomira Cenckiewicza i Piotra Gontarczyka. W istocie obaj tworzą swoisty retoryczny podmiot zbiorowy. Zdarzało się, iż występowali w telewizji razem („Warto rozmawiać”, 19 VI 2008); czasem do studia telewizyjnego zapraszano jednego z nich (np. w „Kropce nad I” z dn. 19 VI 2008 Piotr Gontarczyk polemizował z Bogdanem Lisem i jednocześnie z wyraźnie nastawioną przeciwko niemu Moniką Olejnik):

G: Pozwoli pani? Więc z tych dokumentów, którymi dysponujemy, można wytworzyć pewien obraz, w którym Lech Wałęsa był poddany pewnej presji, prawdopodobnie jednak jakiejś formie szantażu, przymusu – dopuszczamy taką ewentualność, na to by wskazywały dokumenty – który był stosowany do wielu... [„Kropka nad I”, 19 VI 2008]

W tej wypowiedzi zwraca uwagę cecha charakterystyczna i jakże częsta dla obu historyków: cokolwiek mówi któryś z nich, wypowiada się w imieniu obu, stosując formy 1. os. l. mn.

Cenckiewicz: To jest podstawowa nieprawda, można powiedzieć, element jakiejś akcji dezinformacyjnej wobec tej książki i nas (odp. Na zarzut, że korzystali tylko z ubeckich archiwów), prowadzonej przez niektórych dziennikarzy. Ta książka jest oparta na solidnej podstawie źródłowej, my żeśmy starali się dotrzeć wszędzie. Oczywiście siłą rzeczy jej podstawową bazą źródłową, w związku z tym, że piszemy o relacjach Lecha Wałęsy z SB,

są akta SB. Bo to jest ten drugi podmiot, który ustawiamy jakby w kontrze do Lecha Wałęsy. Natomiast dotarliśmy do materiałów zgromadzonych w archiwach państwowych – chodzi tutaj o materiały PZPR, które znajdują się w archiwum państwowym w Gdańsku (...) [„Warto rozmawiać”, 19 VI 2008].

W używaniu tych form podmiotu i orzeczenia w zdaniach dotyczących samej książki widać niemal żelazną konsekwencję.

Jest jeszcze kilka innych cech świadczących o tym, że Cenckiewicz i Gontarczyk mogą być uważani za podmiot zbiorowy. Dość przyjrzeć się składni, by spostrzec, że nosi ona znamiona języka naukowego i w istocie przypomina odmianę polszczyzny pisanej. Podobnie jak u Zybertowicza, zdania są podrzędnie lub nawet wielokrotnie złożone. Sformułowania mają charakter oficjalny i są pozbawione emocji: „solidna podstawa źródłowa, element akcji dezinformacyjnej, materiały zgromadzone w archiwach państwowych” – wiele zdań zawiera charakterystyczne dla stylu naukowego nagromadzenie rzeczowników i przymiotników lub imiesłowów je dookreślających. Nie musi to być język łatwy w odbiorze, niemniej jest obliczony na stworzenie wrażenia, że obcujemy z obiektywnym, naukowym przekazem, skonstruowanym na podstawie uczciwych argumentów, będących wynikiem ciężkiej pracy historyka. Sławomir Cenckiewicz stwierdza przecież, że „zadaniem historyka jest sprawdzać wszystko, co się da”.

Obaj historycy unikają zbyt skomplikowanego dla przeciętnego odbiorcy profesjolektu historycznego. Może to oznaczać, że mają świadomość, iż uczestniczą w programach adresowanych do szerokiej rzeczy odbiorców, gdzie trzeba mówić w sposób zrozumiały. Dość starannie ukrywają emocje, starając się odpowiadać na zarzuty bez ekspresywnych zachowań werbalnych. Z analizy ich wypowiedzi wynika, że koncentrują się raczej na akredytowaniu siebie i swoich działań (czyli napisanej książki), niż na dyskredytacji Lecha Wałęsy i zwolenników głoszonej przez niego wersji historii. W dość trudnej sytuacji

znalazł się Piotr Gontarczyk w programie „Kropka nad I”, gdzie musiał uporać się z uporczywym wręcz przerywaniem ze strony Moniki Olejnik. Historyk wypracował taki sposób reagowania:

G: Jeżeli szanowna pani... Jeżeli to będzie tak, że pani będzie mi przerywała w każdej połowie zdania, to ja nie będę miał żadnej możliwości odpowiedzieć. Proszę o takie minimum szacunku, tak abym mógł odpowiedzieć, dobrze?

O: Szansę.

G: O, szansę. Bardzo uprzejmie dziękuję.

G: Znowu pani mi przerywa...

G: Mogę? Bardzo uprzejmie dziękuję. (reakcja na przerwanie – takich reakcji jest dużo i wszystkie są ironiczno-grzecznościowe)

G: Ale pozwoli pani, że skończę, czy mogę skończyć?

O: Ja nie mam takich sytuacji zabiegowych, może pan (...)

G: Mogę skończyć? Szanowna pani, na które pytanie mam odpowiedzieć? [„Kropka nad I”, 19 VI 2008]

Irytację wywołaną przerywaniem Gontarczyk maskuje ostentacyjną grzecznością, wręcz multiplikowaniem zwrotów grzecznościowych. Gdyby oceniać też parajęzyk, warto dodać, że ani razu nie podniósł przy tym głosu. W nieco mniej korzystnym świetle stawiają go próby dyscyplinowania dziennikarki:

Gontarczyk: Bardzo sprytny zabieg, pani najpierw coś powiedziała, później powiedział pan Lis, częściowo, kompletnie nieprawdziwego...

Gontarczyk: Jest pani kobietą pracującą wiele lat w mediach, więc wytłumaczę pani, że jeżeli ja jestem osobą występującą w tym filmie, tak samo jak Sławomir Cenckiewicz – my tego filmu nie recenzujemy! [tamże]

Próby wprowadzania elementów metadyskursywnych nie są tak nieuprzejme, jak było to w wypadku profesora Zybertowicza – może wynika to z faktu, że Piotr Gontarczyk jest znacznie młodszy, poza tym rzadziej od Andrzeja Zybertowicza występuje w programach telewizyjnych.

Autorów książki *SB a Lech Wałęsa* można potraktować jak trudnych przeciwników – starają się posługiwać wyważonym językiem, bez retorycznych ozdobników, a jeśli już personalizują swoje wypowiedzi, to tylko po to, by podkreślić, że stanowią jedność w wyrażanych stanowiskach.

Na podstawie tej, z konieczności skróconej, analizy, można wnioskować o jakości debaty o najnowszej historii Polski. Zebrane przykłady dowodzą, że spór polityczno-historyczny w Polsce zatracił charakter merytoryczny (może zresztą nigdy go nie miał). W tekście prześledzono wypowiedzi na temat będący przedmiotem ożywionej dyskusji publicznej w Polsce, ale jeśli przywołać inne debaty o charakterze historycznym (sprawa zabójstwa księdza Popiełuszki, temat Powstania Warszawskiego czy proces w sprawie stanu wojennego), to obserwacje są podobne. Według terminologii Mirosława Karwata [Karwat 2001] stwierdzamy, że w dyskusjach tych dyskredytację programową (opartą na perswadowaniu, czyli uczciwym argumentowaniu) wypadła dyskredytacja manipulacyjna w całym bogactwie odmian: od osobistej po dyskredytację sztandaru. Chwyty retoryczne służące mają dyskredytowaniu człowieka pod względem moralnym, ideowym, psychologicznym, ba – nawet estetycznym; ponadto atakuje się środowiska, grupy społeczne i ugrupowania polityczne, stosując cały szereg retorycznych sztuczek po to, by – w sposób jawny lub zakamuflowany – dyskredytować je światopoglądowo lub politycznie. Nie jest niczym nowym w Polsce, że spory historyczne, po których oczekiwaloby się pewnej zawartości merytorycznej, elementarnej uczciwości w dyskusji – mądrości zwyczajnie – służą bieżącym rozgrywkom politycznym. Przyglądając się choćby pojedynczym tematom i wątkom, dostrzega się zupełnie banalną prawidłowość: tematy historyczne, które powinny być w centrum argumentacji,

traktowane są instrumentalnie, a na płaszczyźnie dyskusji historycznych prowadzonych przez polityków czy inne osoby publiczne sztuka retoryki ma nierozzerwalny związek z manipulacją.

Bibliografia

- Fras Janina (2001), „Dialog we współczesnym komunikowaniu publicznym”, [w:] *Nowe media — nowe w mediach*, red. Borkowski I., Woźny A., Wrocław.
- Karwat Mirosław (2001), *Sztuka manipulacji politycznej*, Toruń.
- Kochan Marek (2005), *Pojedynek na słowa. Chwyty erystyczne w publicznych sporach*, Kraków.
- Korolko Mirosław (1990), *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa.
- Ożóg Kazimierz (2004), *Język w służbie polityki*, Rzeszów.
- Pisarek Walery (2002), *Nowa retoryka dziennikarska*, Kraków.
- Schopenhauer Artur (2003), *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*, Warszawa.
- Zwoliński Andrzej (2003), *Słowo w relacjach społecznych*, Kraków.
- Żmigrodzki Piotr (2001), „O intertekstualności dyskursu politycznego w mediach (na przykładzie radiowych rozmów z politykami)”, [w:] *Nowe media — nowe w mediach*, red. Borkowski I., Woźny A., Wrocław.

Przegląd piśmiennictwa retorycznego – w wyborze

/ Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant

Redakcja – Jakub Z. Lichański

Bibliografia jest kontynuacją ogłoszonej w książce autorstwa piszącego te słowa, *Retoryka od renesansu do współczesności...*, Warszawa 2000, Wyd. DiG, s. 188-237. Opisy z asteryksem oznaczają, iż dany opis został przejęty i przygotowany bez egzemplarza.

DRUKI ZWARTE

BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, Warszawa 2008 Wyd. Nauk. PWN, 4⁰, 334 s., bibl., indeks, noty o autorach.

BARŁOWSKA Maria, *Amplifikacja retoryczna*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 98-115.

BAUER Zbigniew, Edward Chudziński, red., *Dziennikarstwo i świat mediów*, Kraków 2008 Wyd. Universitas, 2⁰, 572 s. [bibliografie załącznikowe przy artykułach].

UWAGA: Część II: *Genologia i retoryka dziennikarska*, s. 255-401.

BOGDANOWSKA Monika, *Topika*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 35-56.

BUDZYŃSKA-DACA Agnieszka, *Sztuka argumentacji*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Bu-

dzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 57-76.

BUDZYŃSKA-DACA Agnieszka, *Pronuntiatio, czyli sztuka wygłaszania mowy*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 151-170.

DUTKA Elżbieta, *Kompozycja jako problem (nie tylko) retoryczny*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 77-97.

FORAJTER Wacław, *Wśród tropów i figur*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 116-150.

GAJ Beata, *Retoryka w szkole*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 297-306.

KUCZ Anna, *Retoryka i oratorstwo w starożytności*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 17-34.

*KURAN Magdalena, *Retoryka jako narzędzie perswazji w postyllografii polskiej XVI wieku*, Łódź 2007

LOEWE Iwona, *Retoryka w reklamie*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 250-271.

MYTYCH-FORAJTER Beata, *Retoryka a literaturoznawstwo*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 192-206.

NOWAK Paweł, *Retoryka a propaganda polityczna*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 207-226.

PISAREK Walery, *Podstawy retoryki dziennikarskiej*. w: BAUER Zbigniew, Edward Chudziński, red., *Dziennikarstwo i świat mediów*, op.cit., s. 361-377.

*RUCIŃSKA Anna, *O wielkości narodowego dziedzictwa: w kręgu oratorstwa Stanisława Kostki Potockiego*, Kraków 2006

RUSINEK Michał, *Retoryka a psychologia*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 227-240.

SZEWczyk Leszek, *Retoryka kaznodziejska*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca,

Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 241-249.

WARCHAŁA Jacek, *Retoryka w obszarze public relations*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 272-296.

*WASILEWSKI Jacek, Adam Ski-
biński, *Prowadzeni słowami. Retoryka motywacji w komunikacji publicznej*, Warszawa 2008 Wyd. Difin

WILCZEK Piotr, *Co to jest retoryka i dlaczego warto ją studiować?*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 7-13.

ZAŁĘSKA Maria, *Retoryka a językoznawstwo*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 173-191.

ARTYKUŁY Z CZASOPISM

DOBROSIELSKI Marian, *Logika a retoryka*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 12-13, 2008, s. .

KLESZCZ Ryszard, *Perelman o argumentacji filozoficznej*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 12-13, 2008, s. .

LICHAŃSKI Jakub Z., *Chaim Perelman i jego znaczenie dla badań nad retoryką. Próba podsumowania*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 12-13, 2008, s. .

ZALEŚKA Maria, *Zastosowania Nowej Retoryki w badaniach nad komizmem*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 12-13, 2008, s. .

TLUMACZENIA

*ALLHOFF D.W., W. Allhoff, *Sztuka przekonywania do własnych racji. Retoryka i komunikacja*, tł. P. Włodyga, Kraków 2008

RECENZJE I SPRAWOZDANIA

Aleksandrova Donka, *Metamorfozu na retorikata prez XX vek*, Sofija 2006 Univ. Izdatelstvo, 2⁰, 464 s., bibl., str. w j. ros., ang., franc. [Universitetska Biblioteka, nr 451] [JZL], „Forum Artis Rhetoricae” nr 12-13, 2008, s. .

Chandler Clive, *Philodemus „On Rhetoric” Books 1 and 2. Translation and Exegetical Essays*, New York, London, 2006 Routledge, 4⁰, 232 s., bibl., indeksy [Studies in Classics] [JZL], „Forum Artis Rhetoricae” nr 12-13, 2008, s. .

Dubisz Stanisław, *Język – Historia – Kultura (wykłady, studia, szkice)*, t. 2, Warszawa 2007 Wyd. Wydziału Polonistyki, 2⁰, 348 s., portret, aneks. [JZL], „Forum Artis Rhetoricae” nr 12-13, 2008, s. .

Fredborg Karin Margareta, wyd., *The Latin Rhetorical Commentaries by Thierry of Chartres*, Toronto 1988 Ed. Pontifical Institute of Mediaeval Studies, 2⁰, 404 s., indeksy, bibl. (tekst w j. ang. i łacińskim) [Studies and Textes, 84] [JZL], „Forum Artis Rhetoricae” nr 12-13, 2008, s. .

Krawczuk I.B., red., *Latino-jazycznyje ritoriki na Bielarusi: połockij traktat <O ritorczeskom iskustwie...> 1788, 1799*, Minsk 2006 [Barbara Bogolebska], „Forum Artis Rhetoricae” nr 12-13, 2008, s. .

Lichański Jakub Z., *Retoryka: Historia – Teoria - Praktyka*, t. 1-2, Warszawa 2007 Wyd. DiG, 2^o, t. 1, 238 s., bibl., ind., tab., il., t. 2, 210 s., tab., [Helena Cichocka], « Media – Społeczeństwo – Kultura » Zeszyty Naukowe WSD im. M. Wańkowicza w Warszawie, nr 1, 2008, s. 39-42.

Maroun Aouad, wyd., *Le livre DE LA RHETORIQUE du philosophe et medicin ibn Tumlus (Alhagiag bin Thalmus)*, Paris 2006 Libr. Philosophique J. Vrin, 2^o, CXXX s., 178 s., indeksy, bibl. (tekst w j. franc. i arabskim) [Textes et Traditions, 13] [JZL], „Forum Artis Rhetoricae” nr 12-13, 2008, s. .

Mews Constant J., Cary J. Nederman, Rodney M. Thomson, wyd., *Rhetoric and Renewal in the Latin West 1100-1540. Essays in Honour of John O. Ward*, Turnhout 2003 Brepols Publishers n.v., 2^o, 270 s., portret, indeks, Tabula Gratulatoria. [JZL], „Forum Artis Rhetoricae” nr 12-13, 2008, s. .

Montefusco Lucia Calboli, wyd., *Papers on Rhetoric. V. Atti del Convegno Internazionale DICTAMEN, POETRIA AND CICERO :*

COHERENCE AND DIVERSIFICATION, Bologna, 10-11 Maggio 2002, Roma 2003 Herder Editrice, 4^o, VIII s., 284 s., bibl. załącznik. [PAPERS ON RHETORIC, 7] [JZL], „Forum Artis Rhetoricae” nr 12-13, 2008, s. .

Perelman Chaim, *Logika prawnicza. Nowa retoryka*, tł. Tomasz Pajor, wstęp i oprac. Jerzy Wróblewski, Warszawa 1984 PWN, 4^o, 238 s. [JZL], „Forum Artis Rhetoricae” nr 12-13, 2008, s. .

Perelman Chaim, *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, tł. Mieczysław Chomicz, red. nauk. Ryszard Kleszcz, Warszawa 2002 PWN, 4^o, 208 s., bibl.; wyd. 2, Warszawa 2004 [JZL], „Forum Artis Rhetoricae” nr 12-13, 2008, s. .

Skwara Marek, red., *Retoryka*, Gdańsk 2008 Wyd. obraz/słowo terytoria, 4^o, 240 s. [Tematy Teoretycznoliterackie; Archiwum przekładów „Pamiętnika Literackiego”] [JZL], „Forum Artis Rhetoricae” nr 12-13, 2008, s. .

Przegląd nowości, recenzje/ Librorum existimationes

1. Jacek Wasilewski, Adam Skibiński, *Prowadzeni słowami. Retoryka motywacji w komunikacji publicznej*. Difin, Warszawa 2008.

Dzięki współpracy retoryka i psychologa języka powstała interesująca książka o perswazyjnej mocy słów. Analiza dotyczy sześciu przekazów o wyjątkowej mocy przekonywania: czterech słynnych przemów (Goebbelsa, Martina Luthera Kinga, Jima Jonesa, Jana Pawła II) oraz Manifestu Komunistycznego i reklam Marlboro Man. Publikacja zawiera sześć rozdziałów i aneksy, przedstawiające analizowane przemówienia. Książka jest skierowana do szerokiego grona czytelników zainteresowanych retoryką, lecz i specjaliści znajdą w niej wiele interesujących spostrzeżeń. Praca nie stanowi systematycznego przedstawienia różnych koncepcji retoryki, lecz studium sześciu przypadków. Terminologia fachowa retoryki ograniczona jest do niezbędnego minimum, a w ramach zawarte są krótkie biografie najważniejszych spośród cytowanych badaczy. Autorzy przedstawiają zarówno klasyczne pojęcia retoryki (np. *ethos*, *pathos*, *logos*), jak i współcześnie stosowane pojęcia (np. *storyline*, *spin*). Obok tradycyjnych koncepcji perswazji pojawiają się także nowoczesne ujęcia (np. model *Intensify/Downplay* Ranka). Zaletą książki jest zgromadzenie bogatego i trafnie dobranego materiału ilustracyjnego: analiza przemówień, uzupełniona o dodatkowe przykłady i odniesienia do różnych koncepcji perswazji pokazuje, jak te same środki retoryczne mogą być wykorzystywane do odmiennych celów przekonywania. Wybór tekstów, których cele są zróżnicowane, a efekt perswazyjny powszechnie znany, ułatwia czytelnikom dostrzeżenie potencjału przekonywania środków retorycznych omawianych przez autorów. Szczególną wartością książki jest wyjaśnianie mechanizmów retorycznych z uwzględnieniem perspektywy psychologicznej (np. objaśnianie zasad działania pamięci, a także poświęcenie

odrębnego rozdziału na kwestie actio w ujęciu psychologicznym, z uwzględnieniem zagadnień jakości głosu, psychologicznych blokad, wpływu tembru głosu na siłę perswazyjną wypowiedzi, zanalizowanych na przykładzie autentycznych tekstów). Autorzy uczą retoryki zarówno omawiając konkretne pojęcia retoryczne, jak i za pomocą swojego własnego przykładu. Starają się, aby ich tekst był zrozumiały i atrakcyjny, stosując liczne środki retoryczne i barwny język: wywołują zaciekawienie (tytuły rozdziałów jak np. „Rozkwitający pośród gnuśnych”, „Przyszłość, czyli wizja świętej marchewki”), natychmiastowo pokazują przydatność przedstawianych treści (np. „Metonimia – by połączyć i zogniskować”), zapowiadają uzyskanie wyjaśnień interesujących zagadnień (np. „Jak działają słowa pełne emocji, kiedy role są już rozdane?”, „Mit, czyli dlaczego pewne opowieści są lepsze niż inne?”). Także język wywodu bywa miejscami bardzo obrazowy (np. str. 141 – „Przejdźmy na chwilę do grawitacji w mowie, czyli wizji”, str. 194 - „definicyjny galimatias emocjonalny”). Ów dość nieformalny, barwny sposób pisania świadczy z jednej strony o dogłębnej znajomości retoryki, z drugiej – o talencie do atrakcyjnego i wyrafinowanego retorycznie przedstawiania omawianych zagadnień. Autorzy zatem umiejętnie prowadzą czytelnika własnymi słowami, motywując do lektury.

Maria Załęska

2. Maria Barłowska, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, Warszawa 2008.

Ukazał się tom zbiorowy *Retoryka*, który przynosi 16 studiów poświęconych różnym kwestiom dotyczącym retoryki. Tom składa się z dwu części; pierwsza poświęcona jest takim zagadnieniom, jak: problematyka argumentacji i topiki (Monika Bogusławska, Agnieszka Budzyńska-Daca, Maria Barłowska), tropy i figury oraz kompozycja (Wacław Forajter,

Elżbieta Dutka) czy wreszcie wygłaszanie mowy (Agnieszka Budzyńska-Daca). Ta część zawiera także rys historii retoryki i oratorstwa w starożytności (Anna Kucz). Na część druga składa się osiem rozpraw obejmujących takie problemy, jak: retoryka a językoznawstwo (Maria Załęska), retoryka a literaturoznawstwo (Beata Mytych-Forajter), retoryka a propaganda polityczna (Paweł Nowak), retoryka a psychologia (Michał Rusinek), retoryka kaznodziejska (Leszek Szewczyk), retoryka w reklamie (Iwona Loewe), retoryka w obszarze public relations (Jacek Warchala), retoryka w szkole (Beata Gaj). Tom poprzedza wstęp Pawła Wilczka – *co to jest retoryka i dlaczego warto ją studiować*; tom zamyka bibliografia, indeks wybranych pojęć retorycznych oraz noty o autorach.

Książka jest pomyślana jako podręcznik, jednak można wobec niego zgłosić sporo wątpliwości; podstawowa tyczy dość pobieżnego ujęcia niektórych zagadnień, w tym dość kluczowej sprawy jaką jest nowoczesne, idące od Chaima Perelmana, rozumienie tropów i figur, związków z psychologią (autorzy nie znają raczej współczesnych prac z tego zakresu, por. specjalny numer rocznika *Rhetorik*), ujęcie historii retoryki w starożytności razi bardzo schematycznym ujęciem (m.in. brak fundamentalnych prac J. Martina i głównego studium R. Volkmana, a także odwołań do *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*), itd. Książka może być jednak pożytecznym, ale dość popularnym wprowadzeniem do retoryki, raczej dla szkół średnich przeznaczonym, niż dla poważnych studiów zagadnień w niej poruszanych.

Jakub Z. Lichański

3. SIEROTOWICZ Tadeusz, *Od metodycznej polemiki do polemiki metodologicznej. Impresje z lektury „Wagi probierczej” Galileusza wraz z antologią*, Tarnów 2008.

Praca Tadeusza Sierotowicza jest wstępnym studium dotyczącym dzieła Galileusza *Waga probiercza (Il Saggiatore)* i w dużej części jest analizą kwestii związanych z retorycznym ukształtowaniem traktatu. Jednym z celów książki jest opisanie linii rozumowań, rodzajów argumentów, jakie zostały użyte w

dziele Galileusza, a w konsekwencji – staje się próba zaprezentowania wielkiego astronoma, jako równie wielkiego – retora. Na uwagę zasługuje umiejętność połączenia przez badacza tradycji klasycznej teorii retoryki z jej nowoczesnymi ujęciami, reprezentowanymi głównie przez Chaima Perelmana, Lucię Olbrechts-Tytekę czy wreszcie Rolanda Barthesa.

Praca składa się z czterech rozdziałów, z których trzeci – *Retoryka „Wagi probierczej”* – jest świetną analizą technik argumentacyjnych włoskiej prozy naukowej XVII wieku. Autor wykazuje, jak, w tekstach naukowych, kształtowana była umiejętność prowadzenia wyводу naukowego, w którym dowody *stricte* logiczne były „wsparte” umiejętną argumentacją retoryczną, czyli „z przesłanek niepewnych”. Na uwagę załugują te fragmenty pracy, w których autor omawia pewne elementy teorii retoryki, np. teorię status (s. 29 i nn), wskazuje na podobieństwa pomiędzy strukturami składniowymi, a rozumowaniami sylogistycznymi (s. 52-55 i nn), czy też rozważa relacje pomiędzy retoryką i/a nauką (s. 57).

Otrzymałmy cenną pracę, która ukazuje kształtowanie się nowoczesnych technik wyvodu naukowego; studium Sierotowicza potwierdza też hipotezę, iż retoryka jest dobrym narzędziem analitycznym do opisu tekstów także naukowych, które – z konieczności, bądź z zamierzenia autorskiego – powstają w językach niesformalizowanych.

Jakub Z. Lichański

Aktualności / Recentriores,

1. Sprostowanie

Podajemy aktualny skład władz Polskiego Towarzystwa Retorycznego (do poprzedniego numeru wkradła się pomyłka, za którą przepraszamy mgr Annę Bendrat i mgr Martę Rypalską):

Władze Polskiego Towarzystwa Retorycznego na kadencję 2008-2011

Zarząd

| | |
|--------------------|-------------------------|
| Przewodnicząca | dr Maria ZAŁĘSKA |
| Wiceprzewodnicząca | mgr Dorota OLESZCZAK |
| Sekretarz | dr Agnieszka KRUSZYŃSKA |
| Skarbnik | mgr Jacek CHROBAK |
| Członek Zarządu | mgr Anna BENDRAT |
| Członek Zarządu | dr Sławomira BRUD |

Komisja Rewizyjna

| | |
|-----------------|--|
| Przewodniczący | prof. dr hab. Jakub Z. LICHANŃSKI |
| Członek Komisji | prof. dr hab. Małgorzata FRANKOWSKA-TERLECKA |
| Członek Komisji | prof. dr hab. Helena CICHOCKA |
| Członek Komisji | dr Ewa LEWANDOWSKA-TARASIUK |
| Członek Komisji | mgr Marta RYPALSKA |

2. Sprawozdanie z konwersatorium nt.: *Formalne modelowanie procesów kognitywnych*

Dnia 13.12.2008 na UKŚW w Warszawie odbyło się pierwsze spotkanie z planowanego cyklu spotkań interdyscyplinarnych. Spotkanie zorganizowała dr Katarzyna Budzyńska wraz z członkami zespołu PERSEUS, którzy wspólnie realizują projekt pt. „Argumentacja: krytyczne myślenie, dialog, perswazja”. Tematem spotkania było „Formalne modelowanie procesów kognitywnych”.

Dyskusje dotyczyły wystąpień trzech wybitnych specjalistów.

Prof. Witold Marciszewski przedstawił tezy do dyskusji na temat: „Czy racjonalne przekonania mogą się brać z podświadomych procesów obliczeniowych?”.

Prof. Marcin Mostowski przedstawił referat pt. „Źródła wiedzy matematycznej poza paradygmatem dedukcyjnym”.

Dr Krzysztof Szymanek w wystąpieniu pt. „Podobieństwo i analogia w argumentacji” dokonał rozróżnienia między obydwoma pojęciami i ich konsekwencje dla konstruowania argumentacji.

Na spotkaniu pojawili się badacze z różnych szkół wyższych z całej miast Polski, reprezentujący rozmaite dziedziny badań (filozofię, logikę, retorykę, językoznawstwo, informatykę, matematykę). Spotkanie miało zatem charakter prawdziwie interdyscyplinarny, a dyskusje zarówno na sali, jak i w trakcie przerw były bardzo ożywione i inspirujące. Czekamy na kolejne, równie udane spotkanie, które przyczyni się do zintegrowania środowiska zainteresowanego problematyką argumentacji i jej badania z różnych punktów widzenia.

Maria Załęska

3. Informacja o trzeciej konferencji nt.: *RHETORIC AND NARRATIVES IN MANAGEMENT RESEARCH*, 12-14.03.2009 [Hanken School of Economics, Helsinki]

Jest to konferencja połączona z praktycznymi zajęciami: całość daje 3 p-kt ECTS. W konferencji biorą udział m.in. prof.prof. Barbara Czarniawska, z University of Gothenburg, Deirdre McCloskey, z University of Illinois (Chicago), a także Hans Siggaard Jensen z uniwersytetu w Aarhus (Dania), a także J.C. Spender z uniwersytetu w Lund (Szwecja). Koordynatorem całości jest prof. Eduard Bonet z uniwersytetu Ramon-Lull-ESADE(Barcelona).

W trakcie spotkania będą omawiane takie kwestie, jak m.in.: *The basic concepts of rhetoric: The art of persuasion by words; the parts of rhetoric; the theory of argumentation; the organization of text; the poetic instruments such as metaphors and irony. The basic concepts of narrativity: narrative knowledge; annals; chronicles and stories; emplotting events; enacting theories. The rhetoric of science, management and management research. The linguistic turns and modern linguistic theories and methods in research. Lectures on the specific topics of rhetoric and economics; rhetoric and innovation; rhetoric, values and virtues for a commercial society and story telling in organizations.*

Więcej informacji na stronie

[http://www.hanken.fi/student/en/Content/Document/document/3991\[2008-12-14\].](http://www.hanken.fi/student/en/Content/Document/document/3991[2008-12-14].)
[jzl]

Ogłoszenia / Nuntii

Autorzy numeru:

Dr Maria Barłowska, Uniwersytet Śląski w Katowicach

Mgr Anna Bendrat, Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Prof. dr hab. Barbara Bogołębska, Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, Uniwersytet Łódzki

Dr hab. Leszek Drong, Uniwersytet Śląski w Katowicach

Dr Beata Gaj, Uniwersytet Opolski

Mgr Krzysztof Grzegorzewski, Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, Uniwersytet Łódzki

Mgr Agnieszka Kampa, Uniwersytet im. Kard. Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Dr Agnieszka Kruszyńska, Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztor w Pułtusku

Mgr Agnieszka Kuś, Instytut Historii, Uniwersytet Warszawski

Prof. dr hab. Jakub Z. Lichański, Zakład Retoryki i Mediów, Instytut Polonistyki Stosowanej, Uniwersytet Warszawski

Mgr Marta Rypalska, Polskie Towarzystwo Retoryczne

Mgr Marta Rzepecka, Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Dr Maria Załęska, Katedra Italianistyki, Uniwersytet Warszawski

Instrukcja dla Autorów

Do publikacji w *Forum Artis Rhetoricae* przyjmowane są artykuły dotyczące retoryki – od antycznej po współczesną. Muszą być związane z szeroko rozumianą problematyką retoryczną; mogą dotyczyć zarówno historii, jak i teorii retoryki oraz jej praktycznych zastosowań. Niektóre numery są tematyczne (planowane tematy podane są na stronie internetowej Polskiego Towarzystwa Retorycznego – www.retoryka.edu.pl).

1. Wymagania techniczne:

- Format strony - A4 (210x297mm); marginesy górny, lewy i prawy po 2,5 cm, margines dolny 3,5 cm.
- Tekst podstawowy - 14 punktów, wyjustowany, wcięcie pierwszego wiersza każdego akapitu 1,25cm., odstęp 1,5
- Tytuł - 14 punktów, wyjustowany, odstęp: dwie linijki po tytule
- Przypisy - dolne, format amerykański
- Bibliografia wg. formy:

Nazwisko, Imię (2005) *Tytuł książki*. Miejsce wydania, Wydawnictwo.
Nazwisko, Imię (2004) „Tytuł artykułu”. *Tytuł czasopisma*, Numer 27 (3), str. 20-43.

Nazwisko, Imię (1999) „Tytuł artykułu”. W: *Tytuł księgi zbiorowej*, pod. red. Imię Nazwisko, Miejsce wydania, Wydawnictwo, str. 17-24.

- Liczba stron – ok. 15 stron, dłuższe teksty będą dzielone
- Do tekstu bezwarunkowo musi być dołączone streszczenie

2. Streszczenie:

- Liczba słów - 400-500
- Język – polski i angielski
- Tekst - 14 punktów, odstęp 1,5, wyjustowany
- Abstrakty przed tekstem właściwym

3. Dane autora:

- Dane podstawowe - nad tekstem (imię, nazwisko, miasto/placówka)
- Noty o autorach będą umieszczone z tyłu numeru - imię, nazwisko, tytuł, placówka, instytut/katedra/wydział

Propozycje publikacji prosimy nadsyłać do sekretarza Redakcji - mgr M. Rypalskiej -

- elektronicznie: marta_rypalska@poczta.onet.pl
- listownie: (wydruk + dyskietka/CD-ROM)
na adres redakcji:

FORUM ARTIS RHETORICAE – PTR
Instytut Literatury Polskiej UW (p. 52)
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

ISSN 1733-1986

FORUM ARTIS RHETORICAE

Acta in quibus historia, ratio ususque artis rhetoricae tractantur
Pismo poświęcone historii i teorii retoryki oraz retoryce praktycznej

RETORYKA I JEJ HISTORIA

HISTORIA RHETORICAE

SPIS TREŚCI / INDEX

Editorial / Ad Lectorem, s. 2-5

Artykuły / Dissertationes, s. 6-58

*Przegląd piśmiennictwa retorycznego – w wyborze / Index operum recens
editorum, quae ad artem rhetoricam spectant, s. 59-63*

Przegląd nowości, recenzje / Librorum existimationes, s. 64-71

Aktualności / Recentiora, s. 72-82

Ogłoszenia / Nuntii, s. 83-84

**Nr 1-2 (16-17), styczeń-czerwiec, rok 2009 [Fasc. 1-2 (16-17), Ianuarius-Iunius
A.D. 2009]**

FORUM ARTIS RHETORICAE: Acta in quibus historia, ratio ususq. rhetoricae tractantur [Pismo poświęcone historii i teorii retoryki oraz retoryce praktycznej]

ISSN 1733-1986

Pozycja dofinansowana przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego i Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

Miejsce wydania - Warszawa

Wydawca – Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki, Polskie Towarzystwo Retoryczne oraz Zakład Retoryki i Mediów IPS UW

Redakcja / actorum cooperatices & cooperatores: mgr Anna Bendrat, mgr Dorota Oleszczak, mgr Marta Rypalska, dr Maria Załęska

Redaktor naczelny / moderator: prof. dr hab. Jakub Z. Lichański

Rada Programowa / Consilium consultorum: prof.dr hab. Barbara Bogołębska, UŁ, prof. dr hab. Helena Cichocka, UW, prof. dr hab. Stanisław Dubisz, UW, prof. dr hab. Jan Malicki, UŚl., prof. dr hab. Cezary Ornatowski, Univ. San Diego, USA, prof. dr hab. Stanisław Rainko, APS im. M. Grzegorzewskiej

Wydawca: Wydawnictwo DiG,

Adres: Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki,
Kierownik Pracowni – prof. dr hab. Jakub Z. Lichański

Instytut Polonistyki Stosowanej,
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28,

00-927 WARSZAWA

Tel.: 0-22-552 10 20, 552 10 09 lub 0-22-669 56 10

www.lichanski.pl ; www.retoryka.edu.pl

Dyżury w Pracowni: śr. 17-18, sala 52, III p., w Gmachu Polonistyki UW.

Numery kwartalnika bieżące i archiwalne dostępne w Pracowni

© by Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki Uniwersytetu Warszawskiego

FORUM ARTIS RHETORICAE jest organem Pracowni Badań Historii i Teorii Retoryki Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego i Polskiego Towarzystwa Retorycznego. Aby zostać członkiem Polskiego Towarzystwa Retorycznego i współpracownikiem Pracowni, należy kontaktować się z redaktorem naczelnym FORUM ARTIS RHETORICAE.

Copyright pozostaje przy autorkach / autorach tekstów. Wykorzystanie tekstów – wyłącznie za zgodą autorek/autorów i Redakcji.

Copyright belongs to the authors. No part of the quarterly may be reproduced without the written permission of the authors or the editorial board.

SPIS TREŚCI / INDEX

Editorial / Ad Lectorem, s. 2-5
Artykuły / Dissertationes, s. 6-58

1. Jarosław Nowaszczyk, *Budowa wypowiedzi w ujęciu „Retoryki” Filipa Kallimach*, s. 6-23
2. Jakub Z. Lichański, *Miejsca wspólne – perspektywa polska. Przegląd problemów i prolegomena dalszych badań*, s. 24-58

Przegląd piśmiennictwa retorycznego – w wyborze / Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant, s. 59-63

Przegląd nowości, recenzje/ Librorum existimationes, s. 64-71

1. CHALECKI Mikołaj Krzysztof z Chalca, *Kompedium retoryczne*, wstęp i opr. Jarosław Nowaszczyk, Marek Skwara, tł. Jarosław Nowaszczyk, Szczecin: Wyd. Nauk. Uniw. Szczecińskiego, 2009, 4⁰, 202 s., ind., Summary [*Retoryka. Małe podręczniki wielkich mistrzów*, 1. (Uniwersytet Szczeciński. Rozprawy i Studia, T. (DCCCXIII) 739)], [jzl], s. 64-65.
2. *Histoire de la rhétorique dans l'Europe moderne: 1450-1950*, red. Marc Fumaroli, Paris: PUF, 1999, 2⁰, 1360 s., ind. [jzl], s. 66-68.
3. *RETORYKA I ETYKA*, red. Barbara Sobczak, Halina Zgólkowa, Poznań: Wyd. Poznańskie, 2009, 2⁰, 254 s., [jzl], s. 68-70.
4. BOOTH Wayne C., *The Rhetoric of Rhetoric: The quest for Eggectibe Communication*, Oxford: Blackwell, 2008, 4⁰, 206 s., ind., [jzl], s. 70-71.

Aktualności / Recentiora, s. 72-82

Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Retoryka dawna”, Wydział Polonistyki, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, 16-17 marca 2009, opr. Michał Choptiany, Wojciech Ryczek

Ogłoszenia / Nuntii, s. 82-84

Autorzy numeru

Ad Lectorem /Editorial

Drodzy Czytelnicy!

Kolejny, podwójny (szesnasty i siedemnasty) numer naszego Pisma zawiera materiały dotyczące historii retoryki w postaci dwu artykułów przeglądowych.

Pierwszy artykuł autorstwa Jarosława Nowaszczuka analizuje „Retorykę” Filipa Kallimacha Buonaccorsiego i ukazuje, jak włoski teoretyk proponuje kształtować wypowiedź. Badacz opisuje poglądy Kallimacha na szerszym tle i wskazuje jak korzysta on z tradycji greckiej i rzymskiej retoryki. W swych sądach badacz wykracza poza dotychczasowe ustalenia dotyczące tego dzieła. Drugi artykuł autorstwa Jakuba Z. Lichańskiego przedstawia rozważania polskich teoretyków retoryki na temat *loci communes*. Autor wykazuje, iż do końca XVIII wieku kwestie te, głównie w zakresie teorii, pozbawione były niezbędnej precyzji badawczej.

W dziale *Przegląd piśmiennictwa retorycznego – w wyborze / Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant* kontynuujemy tradycję opracowywania na bieżąco bibliografii retorycznej.

W dziale *Przeglądy nowości, recenzje/ Librorum existimationes* zostały zamieszczone cztery recenzje (reedycja *Kompendium retorycznego* Mikołaja Krzysztofa Chaleckiego, *Histoire de la rhétorique dans l' Europe moderne*, oracy zbiorowej wydanej pod redakcją Marca Fumaroliego, studium Wayne'a C. Bootha *Rhetoric of Rhetoric* oraz pracy zbiorowej pod redakcją Barbary Sobczak i Haliny Zgólkowej pt. *Retoryka i etyka*).

W dziale *Aktualności / Recentiora* zamieszczone jest sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji *Retoryka dawna*, która odbyła się w Uniwersytecie Jagiellońskim w dn. 16-17 marca 2009 r.

Zapraszamy do współpracy Autorów zainteresowanych problematyką retoryki, od klasycznej *téchne rhetoriké* Arystotelesa, wspartej Platońską ideą *kalokagathia*, do współczesnych koncepcji retorycznych. Tematyka kolejnych numerów pisma oraz daty i problematyka kolejnych konferencji Polskiego Towarzystwa Retorycznego są podawane na stronie internetowej www.retoryka.edu.pl

Redaktor naczelny FAR: Jakub Z. Lichański

Editorial / Ad Lectorem

Dear readers!

The next, double (16th and 17th) issue of our journal relates to the history of rhetoric and features two articles.

The first article by Jarosław Nowaszczuk examines “Rhetoric” of Philip Kallimach Buonaccorsi and describes the way the Italian theorist looks at the text structure. The author presents Kallimach’s theory against broader background and indicates how it applies the tradition of Greek and Roman rhetoric. The researcher’s broad analysis significantly supplements the previous findings about Kallimach’s work. The second article by Jakub Z. Lichański presents the considerations of Polish rhetorical theorists about *loci communes*. The author proves that until the end of the 18th century these issues, mainly in theory, lacked accuracy and precision .

In the *Review of selected rhetorical publication / Index operum recens editorum, quae ad art rhetoricam spectant* the editors present the subsequent part of the rhetorical bibliography.

In the *New Publications reviews / Librorum existimationes* we have provided four reviews of recently published books on rhetoric (re-release of the *Rhetorical Compendium* by Mikołaj Krzysztof Chalecki, *Histoire de la rhétorique dans l'Europe moderne*, the collective work edited by Marc Fumaroli, the study by Wayne C. Booth *Rhetoric of Rhetoric* and the collective work under Barbara Sobczak and Halina Zgólkowa, *Retoryka i etyka*).

In the *News / Recentiora* you will find a report from the conference on rhetoric held at the Jagiellonian University on 16-17 March 2009.

Our journal invites Authors to submit articles pertaining to the broad subject of rhetoric. The themes of the forthcoming issues as well as the dates of the conferences organized by Polish Rhetorical Society can be found on our website www.retoryka.edu.pl

Editor-in-Chief FAR: Jakub Z. Lichański

Ks. dr Jarosław Nowaszczuk

Budowa wypowiedzi w ujęciu „Retoryki” Filipa Kallimacha

ZUSAMMENFASSUNG

**Aufbau der öffentlichen Rede – Die Auffassung der „Rhetorik”
des Philipp Buonaccorsi (Callimachus Experiens)**

Die „Rhetorik“ von Philipp Buonaccorsi, oder auch, wie er sich selbst nannte – Callimachus (Callimachus Experiens), wurde jahrelang verloren geglaubt. Man ging davon aus, dass das wahrscheinlich im Jahre 1477 entstandene Manuskript, bei dem Brand im Haus des Autors vernichtet wurde. Mit großem Staunen wurde deswegen die Entdeckung Professors Kazimierz Kumaniecki aufgenommen, der die Abhandlung in einer unbedeutenden Bibliothek, Mitte des zwanzigsten Jahrhunderts, fand. Auf diese Weise gelang das Werk des von der Kultur der Antike begeisterten Meisters der Renaissance in unsere Gegenwart.

In seinem Werk schenkt Callimachus eine besondere Aufmerksamkeit der Komposition einer öffentlichen Rede. Dieses Thema nimmt auch die zentrale Stellung in der Abhandlung an. Der Autor zählt sechs Teile einer Rede auf: Einleitung, Erzählung, Gliederung, Beweisführung, Wiederlegung der gegnerischen Argumente und Redeschluss. Bei der Benennung der einzelnen Teile verwendet Callimachus die Termini, die sich in der Römischen Rhetorikschule etabliert haben. Er stellt die innere Struktur der einzelnen Teile vor, behandelt ihre verschiedenen Verwendungsmöglichkeiten und zeichnet ihre Vor- und Nachteile auf.

Die ganze Abhandlung basiert auf Thesen, die in den Werken von antiken Autoren zu finden sind. Die Ähnlichkeiten betreffen nicht nur die theoretischen Feststellungen, es handelt sich oft um wortgetreue Zitate aus den Werken der Vorgänger. Die im ganzen Werk verwendete Terminologie, die behandelten Themen und die Art ihrer Darstellung deuten auf eine enge Beziehung zu Cornificius. Buonaccorsi bezieht sich auch gerne auf Cicero. Die Werke anderer Autoren, obwohl sie als Basis für manche Thesen dienten, scheinen hier weniger bedeutend. Die tiefe Verwurzelung in dem Gedankengut der Antike zeigt sich nicht nur auf der formellen Ebene, sondern auch in der Konzeption des Werkes. Angefangen mit dem Titel, über den privilegierten Platz der Komposition in der Gesamtheit der dargestellten Fragen, aufgeführte Beispiele, bis zur Anerkennung der Gerichtsrede als wichtigste Form der Redekunst; alles ist eine Wiederholung der Rhetoriktheorie der Antike. Dieser hohe Grad der

Abhängigkeit lässt das Werk wenig innovativ erscheinen und die unternommenen Untersuchungen schließen sich im Bereich der Komparatistik ein. Offen bleibt die Frage, ob diese weitreichende Abhängigkeit eine bewusste Entscheidung des Callimachus war, oder aber handelt es sich dabei um ein charakteristisches Merkmal einer Generation der Gelehrten der Renaissance, bei der die Faszination für die Antike sich noch auf die Kenntnis ihrer Thesen beschränkte. Eine tiefere Reflexion, Synthese und eigene Ideen, die auf der Basis der Hinterlassenschaft der Antike entstanden, sollten erst später folgen.

Starożytne powiedzenie, że również książki mają swoje losy, można odnieść do wielu dzieł zachowanych jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Pośród tego rodzaju zabytków winna znaleźć się bez wątpienia „Retoryka” Filipa Buonaccorsiego, czy jak się sam nazwał, Kallimacha¹. Rękopis sporządzony najprawdopodobniej w 1477 roku², dotarł bowiem do naszych czasów po wielu perypetiach. Najpierw uniknął zniszczenia w pożarze domu swego twórcy, później przechodził z rąk do rąk, uznany z czasem za zaginiony, nieoczekiwanie został odnaleziony przez profesora Kazimierza Kumanieckiego w połowie dwudziestego wieku, w jednej z pomniejszych bibliotek³. W ten sposób dzieło, urzeczonego kulturą antyku renesansowego mistrza, dotarło do naszych, tak zdawałoby się innych, czasów. Podjęte przez niego w „Retoryce” kwestie nie przestały być jednak i interesujące i aktualne.

Wśród zasadniczych problemów teorii retoryki znajduje się kompozycja wypowiedzi. Na różne sposoby ukazywano jej miejsce w procesie przygotowania publicznego wystąpienia, wyszczególniano też różnorodne porządki następujących po sobie elementów składowych mowy. Zagadnienie to interesowało również Kallimacha, gdyż już nawet z pobieżnego oglądu widać, że umieścił je w centrum swego opracowania i poświęcił mu wiele uwagi⁴. Idąc za opinią współczesnych Buonaccorsiemu znawców tematu profesor Kumaniecki utrzymuje, że autor „Retoryki” wykazuje wysoki stopień zależności od twierdzeń podanych w antyku⁵. Nie dziwi to zapewne u twórcy renesansowego, który programowo stawiał sobie za cel przeżycie raz jeszcze wszystkiego, co zrodził świat starożytny. Naśladowanie przeszłości (*imitatio*

¹ Philipp Callimachi *Rhetorica*, edidit Casimirus Felix Kumaniecki, Varsaviae 1950; w dalszej partii artykułu w odniesieniu do dzieła stosowany będzie skrót: *RH*; autor znany jest też jako Callimachus Experiens [Kallimach Doświadczony], zob. J. Z. Lichański, *Humanismus. Osteuropa*, w: G. Ueding (red.), *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, Tübingen 1998, t. 4, s. 32 – 33. 35.

² K. Kumaniecki, *O odnalezionej „Retoryce” Filipa Kallimacha*, Warszawa 1948, s. 24 – 27.

³ Tamże, s. 5 – 14.

⁴ Zagadnienia dotyczące części mowy (*partes orationis*) obejmują w „Retoryce” zakres od 17r do 83r; zob. Schemat 1.

⁵ K. Kumaniecki, *O odnalezionej...*, dz. cyt., s. 32. 45 nn.

antiquorum) to bez wątpienia jeden z zasadniczych postulatów epoki¹. Celem tej prezentacji nie jest zatem wykazanie, że w omawianym tu dziele mamy do czynienia z innego rodzaju sytuacją. Warto natomiast prześledzić, gdzie widać najwyraźniej związki z poprzednikami; jaki jest stopień tego uzależnienia; którzy pisarze wpłynęli na autora najbardziej, a w końcu postawić także pytanie, czy traktat, który na gruncie polskim stanowił jedną z pierwszych prób wolnego od średniowiecznych tendencji studium retorycznego², posiada jakiegokolwiek przejawy samodzielnego opracowywania budowy wypowiedzi.

Kompozycja mowy a proces retoryczny

Dzieło Kallimacha nosi tytuł „Retoryka”, choć nie odpowiada to do końca zawartej w nim treści. Praca obejmuje bowiem jedynie pierwszy z elementów procesu retorycznego, a mianowicie inwencję (gr. εὑρεσις; łac. *inventio*)³. Być może autor nazwał tak swój traktat sugerując się tytułem wydanego w jego czasach drukiem „De inventione” Cycerona. Przedstawiając różnorodne problemy wstępnej części procesu retorycznego Kallimach omawia także zagadnienia kompozycyjne. Włącza się przez to w nurt rzymski ujmowania budowy mowy⁴. Grecy bowiem poświęcali tej kwestii drugą część opracowania wypowiedzi, a mianowicie podział (gr. τὰξις; łac. *distributio; dispositio*). Taki model pojawia się już u pierwszych retorów, Koraksa i Tejzjasza⁵. Jest później powtarzany bez większych zmian przez ich następców ze szkoły greckiej⁶. Inaczej zagadnienie to było opisywane w retorycznej w retorycznej szkole rzymskiej. Tutaj zostało włączone w część inwencyjną pracy nad mową. Wiąże się to z rozróżnieniem na porządek naturalny (*ordo naturalis*) i artystyczny (*ordo*

¹ Por. A. Axer, *Z problematyki recepcji retoryki antycznej w renesansie*, w: M. Grzesiowski (red.), *Retoryka antyczna i jej dziedzictwo*, Warszawa 1995, s. 128; M. Brożek, *Źródła do średniowiecznej teorii wykładu literatury*, Warszawa 1989, s. 50 – 52; K. Heldmann, *Antike Theorien über Entwicklung und Verfall der Redekunst*, München 1982, s. 32nn; o naśladownictwie w różnych dziedzinach życia Kallimacha, zob. J. Zathej, *W sprawie badań nad Kallimachem*, w: S. Arnold (red.), *Odrodzenie i reformacja w Polsce*, Warszawa 1958, t. 3, s. 72; K. Kumaniecki, *Twórczość poetycka Filipa Kallimacha*, Warszawa 1953, s. 32 – 33.

² J. Z. Lichański, *Humanismus ...*, dz. cyt., s. 33 – 35.

³ Zob. K. F. Kumaniecki, *Prologomena*, w: *RH.*, s. VIII: „*Ipsum opusculum, quamvis Rhetorica inscriptum, haudquaquam totam artem rhetoricam complectitur, sed unam tantummodo eius partem, scilicet eam, quae est de inventione*”.

⁴ Szersze omówienie zasad kompozycyjnych tego kręgu retorów zawiera artykuł: J. Nowaszczuk, *Kompozycja wypowiedzi w ujęciu rzymskiej szkoły retorycznej*, w: „*Colloquia Theologica Ottoniana*” I/2007, s. 95 – 118.

⁵ H. Podbielski, *Wstęp*, w: Arystoteles. *Retoryka. Poetyka*, Warszawa 1988, s. 5; O. Navarre, *Essai sur la rhétorique Grecque avant Aristotele*, Paris 1900, s. 213 – 240; G. Kennedy, *The art of persuasion in Greece*, New Jersey 1963, t. 1, s. 59; T. Bieńkowski, *Proëmium. Antyczna teoria wstępu do mowy*, w: „*Meander*” 1/1965, s. 13 – 17; E. Sarnowska – Temeriusz, *Przeszłość poetyki*, Warszawa 1995, s. 18; G. Kowalski, *De artis rhetoricae originibus quaestiones selectae*, Leopoli 1933, s. 44 – 49; G. Kowalski, *De arte rhetorica*, Leopoli 1937, s. 84; P. Hamberger, *Die rednerische Disposition in der alten TEXNH PHTOPIKH*, Paderborn 1914.

⁶ Prezentację poglądów tego kręgu teoretyków krasomówstwa zawiera: J. Nowaszczuk, *Kompozycja wypowiedzi wypowiedzi w ujęciu greckiej szkoły retorycznej*, w: „*Roczniki Humanistyczne*” LIV – LV/2006 – 2007, s. 241–262.

artificialis) w opracowywaniu kompozycji. Retorzy łacińscy uznali, że podany wcześniej schemat budowy mowy winien być powiązany właśnie z pierwszym elementem w procesie retorycznym, gdyż odwołuje się do takiego sposobu przedstawiania sprawy, jaki stosuje każdy człowiek opierając się na wrodzonym dążeniu do uporządkowanego opisu zdarzeń¹. Podział (*dispositio*) w ich mniemaniu miał natomiast polegać na naruszaniu tego naturalnego porządku i wprowadzaniu układu nadanego przez mówcę, a związanego z krasomówczą i stylistyczną obróbką wypowiedzi. Inne jeszcze rozumienie tej kwestii przedstawia Martianus Kapella, który rozróżnia wprawdzie naturalny i artystyczny porządek mowy, ale przygotowanie obydwu wiąże z częścią dyspozycyjną w procesie retorycznym². Jest to być może oznaka zmiany w podejściu do problemu w późnym antyku. Kallimach podjął w swojej pracy zasady podane przez rzymskich retorów i umieścił kompozycję w inwencyjnej części procesu retorycznego. Z tej też racji znalazła się ona w ogóle w jego „Retoryce”. Gdyby zastosował normy greckie, problem ten nie zostałby omówiony w dziele. Takie potraktowanie budowy mowy jest pierwszą z przesłanek wskazujących na świadome nawiązywanie przez Kallimacha do zasad podanych przez twórców łacińskich. W podobny sposób umieszczono bowiem kompozycję zarówno w „Rhetorica ad Herennium”³, jak i w dziełach Cyncerona⁴ oraz w „Institutio oratoria” Kwintyliana⁵.

Liczba części

Katalog części wypowiedzi Kallimach prezentuje jakby mimochodem, przy omawianiu zagadnień poprzedzających kompozycję. Czytamy więc w „Retoryce”:

Cognito statu et iudicatione causae, ad quam omnis orationis vis convertenda est, cum oratio ipsa sex partibus absolvatur, videlicet exordio, narratione, divisione, confirmatione, confutatione et epylogo, ut commode omnes tractare possimus [...], considerandum est, qualis sit causa⁶.

Po ustaleniu stanu sprawy i przedmiotu sporu, ku któremu winna się zwracać cała siła oddziaływania mowy - skoro samo wystąpienie składa się z sześciu części, to znaczy ze wstępu, opowiadania,

¹ Quint. *Inst. or.* II, 17, 6.

² M. Cap. *De Phil.* V, 506; Bez wątpienia Kapella nie był znawcą retoryki tego formatu, co Cynceron, czy Kwintylian. Jego dzieło zaważyło jednak znacząco na teorii retoryki czasów renesansu. Początkowo w szkołach korzystano bowiem chętnie z dzieł autorów chrześcijańskich, gdyż dorobek wielkich przedchrześcijańskich teoretyków dyscypliny budził obawy (zob. K. Kumaniecki, *Twórczość poetycka ...*, dz. cyt., s. 61). Najpopularniejszym wykładem była właśnie piąta księga dzieła Martianusa Kapelli. Autor ten był uważany za pomysłodawcę podziału kształcenia na *trivium* i *quadrivium* a także za inicjatora wprowadzenia retoryki do wykładu szkolnego, a przynajmniej za tego, który ocalił dorobek antyku dla wieków średnich.

³ *Rh. ad Her.* I, 3, 4.

⁴ Cic. *De inv.* I, 15 nn.

⁵ Quint. *Inst. or.* III, 9, 1; IV, 1, 41 nn.

⁶ *RH.* 17r, 10 – 16.

podziału, dowodzenia, zbijania argumentów przeciwnika i zakończenia - abyśmy mogli wszystkie odpowiednio opracować, należy zastanowić się, jakiego typu jest sprawa¹.

Zainteresowanie autora w tym miejscu wydaje się być skupione na jak najlepszym przygotowaniu do przeprowadzenia procesu. Podkreśla więc potrzebę rozpoznania *status* sprawy i przedmiotu sporu. Idąc dalej zaznacza, że należy ponadto rozważyć rodzaj zaistniałego problemu. Ma tu na myśli rozpoznanie, czy ma się do czynienia z typem zaszczytnym sprawy (*causa honesta*), niegodnym (*causa turpis*), zaskakującym (*causa admirabilis*), dwuznacznym (*causa anceps*), pospolitym (*causa humilis*), czy w końcu z niejasnym (*causa obscura*)². Potrzebę rozeznania pośród różnych możliwości występujących kontrowersji zauważył już Hermagoras³. Po nim zaś retorzy zgodnie podejmują to przekonanie⁴. Kallimach dzieląc ich poglądy zaznacza przy tym, iż zabieg ten pomoże właściwie opracować kompozycję, a w szczególności wstęp. W tym właśnie kontekście pojawia się wypis części składających się na publiczne wystąpienie. Zostaje on podany w zdaniu podrzędnym. Retorzy rzymscy prezentowali swoje wersje budowy wypowiedzi bardziej bezpośrednio. U autora dzieła „*Rhetorica ad Herennium*” one właśnie stanowią szkielet kompozycyjny całego utworu. Stąd też wymienia je wprost⁵. Ciceron podaje części kompozycyjne również w zdaniu twierdzącym⁶. Także Kwintyliusz i Martianus Kapella wprowadzają spisy części mowy w podobny sposób⁷. Można więc postawić pytanie, dlaczego w dziele Kallimacha katalog części wypowiedzi nie został wyróżniony analogicznie do poprzedników. Jest to tym bardziej interesujące, że struktura całego utworu zdaje się w centrum stawiać właśnie sprawę kompozycji mowy⁸. Być może jest to zwykły zbieg okoliczności i sam autor nie zamierzał w ten sposób wyrazić nic szczególnego. Można wszakże domniemywać, że nie widział on potrzeby wyodrębniania spisu części kompozycyjnych i wprowadził je jedynie dla przypomnienia. W renesansie retoryka należała do przedmiotów wykładowych, Kallimach mógł uważać tego rodzaju wiadomości za podstawowe i powszechnie znane. Były bowiem przedmiotem nauczania już w pierwszym, najniższym poziomie szkolnym⁹. Jest to oczywiście jedynie

¹ Tłumaczenia pochodzą od autora artykułu.

² *Rh.* 17r, 16 – 17v, 10.

³ Zob. G. Kennedy, dz.cyt., s. 315; por. Tac. *Dial.* 19.

⁴ *Rh. ad. Her.* I, 4, 3 – 6; Cic., *De inv.* I, 16 § 20 - 22; Quint. *Inst. or.* IV, 1.

⁵ *Rh. ad Her.* I, 3, 4.

⁶ Cic. *De inv.* I, 14 § 19.

⁷ Quint. *Inst. or.* IV, 1, 6 – 7; M. Cap. *De Phil.*, V, 506.

⁸ Por. Schemat 1.

⁹ S. Kot, *Historia wychowania*, Warszawa 1996, t. 1, s. 207. 200 – 202; Ł. Kurdybacha (red.), *Historia wychowania*, Warszawa 1958, t. 1, s. 278. 280. 286; H. Cichocka J. Z. Lichański, *Zarys historii retoryki*,

hipoteza, ale być może stanowi ona właściwe uzasadnienie dla nietypowego sposobu wprowadzenia przez autora katalogu części kompozycyjnych wypowiedzi.

Autor „Retoryki” przyjmuje, że mowa składa się z sześciu elementów, a mianowicie ze wstępu (*exordium*), opowiadania (*narratio*), podziału (*divisio*), przytaczania argumentów (*confirmatio*), zbijania poglądów strony przeciwnej (*confutatio*) i z zakończenia (*epilogus*). Biorąc pod uwagę wcześniej wykazane zależności Kallimacha od autorów starożytnych rodzi się pytanie o to, który z nich zaważył najmocniej na tak sformułowanej koncepcji kompozycyjnej. Istniała bowiem pewna różnorodność zarówno co do ilości elementów wypowiedzi, jak i stosowanego w odniesieniu do nich nazewnictwa. W większości twórcy tak greccy, jak łacińscy oscylują wokół pięciu, lub sześciu części w mowie¹. Każdy z nich wysuwa jednak na pierwszy plan inne składniki kompozycyjne i to, co u jednego jest odrębną częścią mowy, u innego zajmuje dalsze miejsce w strukturze wypowiedzi. Rozpatrując tę kwestię w dziele Kallimacha, trzeba stwierdzić, że zastosowana nomenklatura bardzo wyraźnie wskazuje na zależność od twórców łacińskich. Retorzy z tego kręgu wyróżniają zasadniczo także sześć części składających się na kompozycję mowy. Autor „Rhetorica ad Herennium” i Ciceron w „De inventione” stwierdzają wprost, że ich model struktury wypowiedzi to model sześćcioelementowy². Martianus Kapella wyróżnia z kolei siedem części, ale wyłącza z katalogu składników kompozycyjnych prolog jako zagadnienie poprzedzające właściwe omawianie problemu³. Kwintyliian odnosząc się do poprzedzającej go wiedzy retorycznej wymienia większą ich ilość, ale w opisie skupia się także na sześciu elementach⁴. Zgoda co do ilości części w mowie nie oznacza jednak jednomyślności co do koncepcji budowy wypowiedzi. Okazuje się bowiem, że w poczuciu poszczególnych pisarzy antycznych inne elementy mowy winny być wyakcentowane, nabierając statusu odrębnej części.

Warszawa 1993, s. 83; J. Lichański, *Retoryka od renesansu do współczesności – tradycja i innowacja*, Łódź 2000, s. 34 – 35; B.M. Garavelli, *Manuale di retorica*, Milano 1989, s. 45 – 46; J. Lichański, *Przegląd definicji retoryki*, Wrocław 1988, s. 43 – 44; M. Frankowska – Terlecka, *Definicje retoryki w encyklopediach średniowiecznych*, Wrocław 1988, s. 59; M. Markowski, *Tendencje rozwojowe piętnastowiecznej retoryki krakowskiej*, Wrocław 1988, s. 96 – 100; trzy ostatnie z wymienionych opracowań znajdują się w zbiorze: M. Frankowska – Terlecka (red.), *Retoryka w XV stuleciu*, Wrocław 1988.

¹ Por. Schemat 2.

² Zob. *Rh. ad Her.* I, 2, 3; *Cic. De inv.*, I, 14 § 19.

³ *Cap. M. De Phil.*, V, 506.

⁴ *Quint. Inst. or.* IV, 1, 6 – 7.

Nazwy elementów kompozycyjnych

Kallimach korzystając z dorobku poprzedników musiał dokonać wyboru zarówno w odniesieniu do składników, które trzeba wyróżnić jako pierwszoplanowe, jak też terminologii, jaką należy się w stosunku do nich posłużyć. W odróżnieniu bowiem od powszechnego w starożytności przekonania o tym, że w kompozycji wypowiedzi najlepiej stosować wzór kilkuelementowy, nie ma wśród znawców przedmiotu podobnej zgody w obrębie nomenklatury.

Autor „Retoryki” jako pierwszą część wypowiedzi wymienia wstęp. Określa go mianem *exordium*. Korzysta tu z pojęcia powszechnie stosowanego przez większość autorów antyku rzymskiego. Grecy stosowali dla wprowadzenia nazwę *προοίμιον*, której łacińskim odpowiednikiem jest *principium*. To pojęcie stosowano w krasomówstwie rzymskim w stosunku do szczególnego, jednego z dwu możliwych, rodzajów wstępu. Nazywano tak prolog do mowy w sprawach jasnych i nie budzących w mówcy obawy, że pewne istotne dla procesu, ale niekorzystne dla niego fakty, zostaną ujawnione. Gdyby zachodziła natomiast sytuacja przeciwna, to znaczy, gdy ustalone opinie świadków, bądź też same wydarzenia przemawiały na niekorzyść prezentowanej wersji wydarzeń, wówczas należało posłużyć się innym rodzajem wstępu, a mianowicie insynuacją (*insinuatio*). Biorąc pod uwagę to rozróżnienie, w retoryce rzymskiej stosowano określenie *exordium* jako nadrzędne dla dwu przedstawionych możliwości wprowadzenia w sprawę. Trzeba przy tym zaznaczyć, że w rozumieniu roli *principium* i *insinuatio* nie było także jednomyślności. Jedni retorzy, dla przykładu Kornificjusz utrzymywali, iż są to dwa odrębne rodzaje wstępu¹. Inni z kolei, jak chociażby Cynceron i Kwintylijan przyjmowali, że w każdym wprowadzeniu, bez względu na rodzaj sprawy, winny się znaleźć elementy bezpośredniego przedstawienia problemu (*principium*) i elementy dygresyjne, opracowane artystycznie, ożywiające tok wypowiedzi (*insinuatio*)². Kallimach przejmuje od poprzedników nie tylko nazwę *exordium* dla wstępu, ale także przekonanie o dwóch jego rodzajach. Nie podziela jednak zdania Cyncerona i Kwintylijana, co do konieczności występowania obu tych części w każdym wprowadzeniu. Zgadza się natomiast z autorem „Rhetorica ad Herennium”

¹ *Rh. ad Her.* I, 4, 6.

² *Cic. De inv.* I, 15 § 20; *Quint. Inst. or.* IV, 1, 42.

SCHEMAT 1

Plan „Retoryki” Filipa Kallimacha

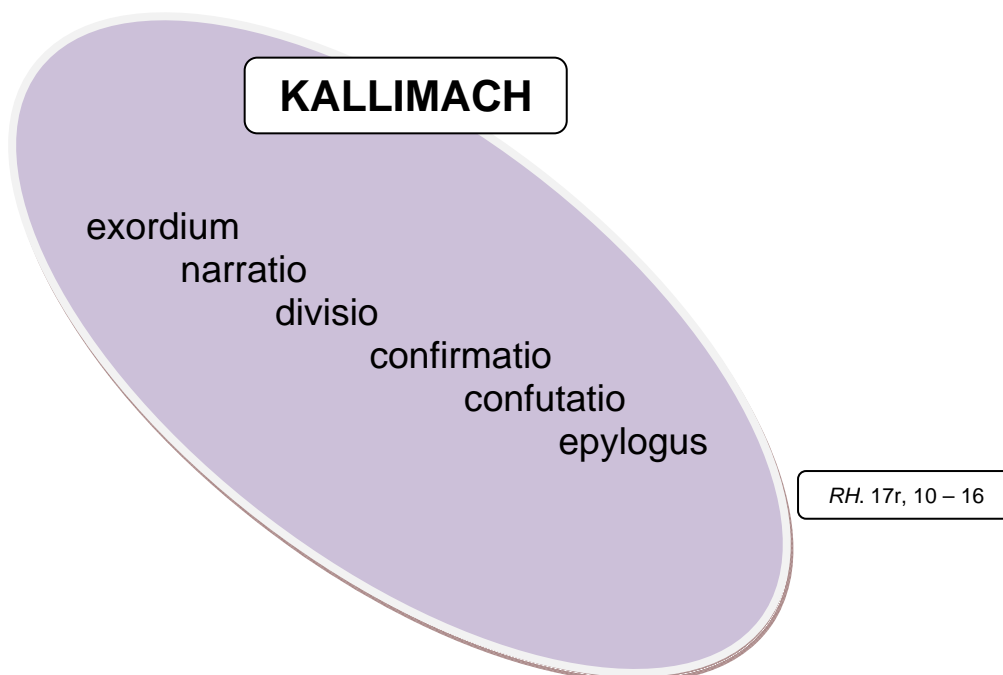
| | |
|--|--|
| <i>Definitio / Causae in verbis et in rebus</i> [RH. 1r – 2r] | |
| <i>Circumstantiae</i> [RH. 2r – 4v] | |
| <i>Constitutiones (status) causarum et constitutiones assumptitiae</i> [RH. 5v – 14r] | |
| <i>Iudicatio</i> [RH. 14v – 17r] | |
| <i>Partes orationis</i> [RH. 17r – 83r] | |
| | Causa coniecturalis [RH. 83v – 89v] |
| | <i>Causa diffinitiva</i> [RH. 89v – 93r] |
| | Causa iuridicialis [RH. 93v – 101r] |

| | |
|---|---|
| <i>Ratio obiciendi et refellendi causae</i> | Controversiae in scripto [RH. 101r – 107v] |
| | Deprecatio [RH. 107v – 108v] |
| <i>Genus deliberativum [RH. 108v – 116v]</i> | |
| <i>Genus demonstrativum [RH. 116v – 120v]</i> | |

SCHEMAT 2

Kompozycja mowy w „Retoryce” Kallimacha w zestawieniu z podziałami twórców antycznych

| retorzy greccy | | | | |
|--------------------|------------|-----------------|---------------------|---------------|
| Koraks Tejzjasz | Izokrates | Anaksymenes | Arystoteles | Hermagoras |
| ΠΡΟΟΪΜΙΟΝ | ΠΡΟΟΪΜΙΟΝ | ΠΡΟΟΪΜΙΟΝ | ΠΡΟΟΪΜΙΟΝ | ΠΡΟΟΪΜΙΟΝ |
| ΔΙΗΓΗΣΙΣ | ΠΡΟΘΕΣΙΣ | ΤΟ ΠΡΟΕΚΤΙΘΕΝΑΙ | ΔΙΑΒΟΛΗ ΔΙΗΓΗΣΙΣ | ΔΙΗΓΗΣΙΣ |
| ΑΓΩΝ | ΚΑΤΑΣΤΑΣΙΣ | ΠΡΟΛΗΨΙΣ | ΒΕΒΑΪΩΣΙΣ | ΤΟ ΚΡΙΝΟΜΕΝΟΝ |
| ΠΪΣΤΙΣ | ΠΪΣΤΙΣ | ΠΑΛΙΛΛΟΓΙΑ | ΠΪΣΤΙΣ | ΑΠΟΔΕΙΞΙΣ |
| | | | ΛΥΣΙΣ | ΛΥΣΙΣ |
| | | | ΕΡΩΤΗΣΙΣ | |
| ΕΠΙΛΟΓΟΣ | ΕΠΙΛΟΓΟΣ | ΕΠΙΛΟΓΟΣ | ΕΠΙΛΟΓΟΣ | ΕΠΙΛΟΓΟΣ |



| retorzy łacińscy | | | |
|--------------------|-------------|-------------------|-----------------------|
| Kornificjusz | Cycon | Kwintilian | Kapella |
| exordium | exordium | exordium | principium / exordium |
| narratio | narratio | narratio | narratio |
| | | <i>egressio</i> | |
| divisio | | <i>propositio</i> | propositio |
| | partitio | partitio | partitio |
| confirmatio | confirmatio | probatio | argumentatio |
| confutatio | reprehensio | reprehensio | <i>reprehensio</i> |
| conclusio | conclusio | | conclusio |
| | | peroratio | peroratio |

i z Martianusem Kapellą, że w zależności od rodzaju sprawy można zastosować bądź jeden, bądź drugi rodzaj prologu

W dalszym ciągu mowy winno zdaniem Kallimacha nastąpić przedstawienie wydarzeń związanych ze sprawą. Ta część w strukturze wystąpienia to opowiadanie. Zarówno autorzy greccy, jak i łacińscy wydają się być zgodni co do jego miejsca i przebiegu. Stosują też ujednoliczoną terminologię (gr. διηγησις; łac. *narratio*). Podobnej jednomyślności brak natomiast w odniesieniu do kolejnego elementu mowy. Kallimach nazywa go *divisio*, ale w opisie szczegółowym posługuje się także, na zasadzie synonimu,

określeniem *partitio*¹. Pierwszy z wymienionych terminów pojawia się w dziele „Rhetorica ad Herennium”, drugi z kolei został wykorzystany przez Cyncerona w „De inventione”². Rozumienie roli tej części mowy wydaje się u obu wymienionych autorów dosyć zbieżne³. Kwintyliusz i Martianus Kapella z kolei podejmowali próby wyróżniania jako osobnych części mowy tych elementów, które u poprzedników były jedynie składnikami *divisio*. O ile pierwszy z nich stara się uniknąć namnażania części w kompozycji, wskazując jedynie na potrzebę zaistnienia pewnych treści w przebiegu wystąpienia, to drugi umieszcza w swoim katalogu dwie osobne części poprzedzające argumentację⁴.

Najistotniejszym zadaniem mowy w opinii Arystotelesa jest udowodnienie swej racji⁵. Tradycyjnie w retoryce rzymskiej zwykło się dzielić dowodzenie na dwie części. Są nimi przedstawianie argumentów (*confirmatio*) i zbijanie zarzutów przeciwnika (*refutatio*). Martianus Kapella scala oba te elementy nadając im nazwę *argumentatio*, opisując zagadnienie dokonuje jednak wewnętrznego rozróżnienia według wcześniejszej tradycji. Kwintyliusz z kolei stosuje tradycyjny podział, ale przedstawianie dowodów nazywa *probatio*. Kallimach podjął klasyczny, dwuelementowy model przedstawiania swej racji i wyodrębnił jako osobne części *confirmatio* i *confutatio*⁶. O ile jednak pierwszy z elementów argumentacji określa podobnie, jak większość starożytnych retorów, o tyle w odniesieniu do odbierania wagi przekonaniom adwersarza wykorzystuje pojęcie, które pojawia się jedynie u Kornificjusza⁷. Inni autorzy, poczynając od Cyncerona, stosują tu bowiem termin *reprehensio*⁸.

Ostatnia część kompozycji to zakończenie. Kallimach nazywa je epilogiem (*epilogus*). Zaczepnięty z języka greckiego termin wcześniej doznał zlatynizowania i był powszechnie stosowany. W niektórych partiach dzieła odnaleźć można także inne, wypracowane przez retorów rzymskich na gruncie języka łacińskiego, nazwy tego elementu wypowiedzi⁹. Posługiwali się oni terminami „podsumowanie” (*cumulus*), „konkluzja” (*conclusio*), „zwieńczenie mowy” (*peroratio*)¹⁰. W czasach Martianusa Kapelli zaczęto rozróżniać pomiędzy dwoma ostatnimi z przytoczonych pojęć. Pierwsze

¹ RH. 17r, 12 – 13; 31v, 20 – 21; 32v, 14.

² Rh. ad Her. I, 3, 4; I, 10, 17; Cic. De inv. I, 14, § 19; I, 22, § 31.

³ Tamże.

⁴ Por. Schemat 2; M. Cap. De Phil. V, 506.

⁵ Arist. Rh. III, 13 (1414a 32 – 35); III, 17 (1417b 22 – 25).

⁶ RH. 35r, 3 nn; 67v, 6 nn.

⁷ Rh. ad Her. I, 10, 18 – I, 11.

⁸ Cic. De inv. I, 45, § 83; Quint. Inst. or. III, 9, 1; m. Cap. De Phil. V, 506.

⁹ RH. 78r, 18.

¹⁰ Rh. ad Her. II, 30, 47; Cic. De inv. I, 52, § 98; Quint. Inst. or. VI, 1, 1.

z nich rozumiano jako krótkie przypomnienie przedstawionych dowodów, a drugie dopiero stanowiło właściwe zakończenie¹. Nie znaczy to jednak, że zastosowana przez Kallimacha nazwa była obca dla twórców rzymskich. Wręcz przeciwnie, w „Rhetorica ad Herennium” znajduje się takie zdanie:

Conclusiones, quae apud Graecos ἐπίλογοι nominantur, tripartitae sunt².

Zakończenia, które Grecy nazywają epilogami są trojakiemu rodzaju.

Jak widać, i w tym wypadku Kallimach posłużył się pojęciem zaczerpniętym z pracy Kornificjusza. Grecki termin wydawał się może bardziej adekwatny i konkretny, ze względu na dystynkcje dotyczące *conclusio* i *peroratio*.

Podsumowując trzeba stwierdzić, że zarówno w stosunku do zakończenia, jak i innych części składających się na kompozycję mowy Kallimach najchętniej korzysta z terminologii wykorzystanej w „Rhetorica ad Herennium”. Przyjęty schemat kompozycyjny jest też bardzo zbliżony z tym, który zaprezentował w świecie greckojęzycznym Hermagoras. Nie jest to chyba zaskakujące, gdyż ten właśnie mistrz wymowy wycisnął szczególne piętno na nauczaniu retorów rzymskich, z których obficie zaczerpnął z kolei Kallimach.

Autor „Retoryki” nie poprzestał na opisie kompozycji w rodzaju sądowym, chociaż poświęcił mu najwięcej miejsca. Starał się też wyjaśnić normy obowiązujące w mowie doradczej³ i pokazowej⁴. Ostatecznie wykorzystał jednak wzór wypracowany w wystąpieniu sądowym także w dwu pozostałych rodzajach⁵. Warto na to zwrócić uwagę, gdyż już od czasów Arystotelesa, który uznał taki zabieg za błąd, na ogół unikano podobnej praktyki⁶. Kallimach nie bał się przyporządkować wszystkim typom

¹ M. Cap. *De Phil.* V, 564 – 565.

² *Rh. ad Her.* II, 30, 47.

³ *RH.* 108v, 17 – 14.

⁴ Tamże, 117r, 11 – 18r, 10.

⁵ Tamże, 108v, 17 – 14: *Partes orationis in hoc genere sunt eaedem, quae in iuridicialibus causis [...]; RH.* 117r, 11 – 18r, 10: *Huius quoque generis tot sunt partes orationis, quot expresse sunt in aliis supra [...].*

⁶ Arist. *Rh.* III, 13 1414a 36 – 1414b 6; tł. H. Podbielski, *Arystoteles. Retoryka*, Warszawa 1988, s. 274 – 275: *Śmieszne są podziały, jakich dokonuje się współcześnie, bo przecież „opowiadanie” jest właściwe jedynie wymowie sądowej. Jakimż więc sposobem mowy popisowe lub polityczne mogą zawierać „opowiadanie” w technicznym sensie tego terminu lub „zbiecie argumentów strony przeciwnej” albo „epilog przedstawionych dowodów”? Wstęp, przedstawienie przeciwstawnych argumentów i rekapitulacja występują przeciw tylko wówczas w mowach politycznych, gdy są one odbiciem ścierających się poglądów. Mogą one również często zawierać oskarżenia i obronę, nie wtedy jednak, gdy są mowami doradczymi. Co więcej, nawet nie każda mowa sądowa posiada epilog. Nie ma go, gdy jest np. krótka lub gdy sprawa jest łatwa do zapamiętania. Epilog jest bowiem skrótem dłuższej całości.*

wypowiedzi tego samego schematu budowy. W każdym z nich podkreśla jednak te elementy, które są dla niego najbardziej właściwe i typowe.

Zalety i wady

Właściwe opracowanie poszczególnych części mowy wymaga od twórcy sporej dozy uwagi i czujności. Buonaccorsi omawiając poszczególne elementy pokazuje zarówno ich przymioty, jak i możliwe uchybienia. Opisując wstęp (*exordium*) przestrzega przed stosowaniem w nim jakichkolwiek nadzwyczajnych słów (*insolentia verborum*) i swobody poetyckiej (*licentia poetica*). Mówi, że we wprowadzeniu należy też wystrzegać się cytowania powiedzeń (*sententiae*), wyrażen patetycznych (*gravitas*) i wszelkiej przesady tak w słowach jak i zachowaniu (*verbis atque vultu ostentatio*)¹. Wszystko to bowiem, zdaniem Kallimacha, budzi niechęć w słuchaczach. Jest bowiem postrzegane jako przejaw zbytnej pewności siebie. Wstęp zaś winien być wyrażony stylem prostym (*simplex*), a nawet podobnym do pozbawionego jakiegokolwiek wcześniejszego przygotowania (*inelaborato simile*). Zasady te dotyczą szczególnie spraw przynależących do typu zaszczytnego (*honestae causae*), gdzie wprowadzenie winno być ponadto krótkie (*breve*). Te procesy natomiast, które są zawile (*perplexae causae*), budzą wątpliwości (*suspectae causae*) i dotyczą wydarzeń, które powszechnie uznano za niegodziwe (*infames causae*), mogą posiadać nieco dłuższy wstęp.

Wszystkie te zasady są bardzo zbieżne z poglądami, jakie przedstawił Kwintylijan w swojej „*Institutio oratoria*”². Wydaje się, że także klasyfikację wstępów posiadających rażące błędy oparł Kallimach na tym właśnie dziele jak również na twierdzeniach podanych przez wcześniejszych retorów łacińskich³. Ponieważ we fragmencie poprzedzającym to zagadnienie w „*Retoryce*”, zwracał uwagę na potrzebę dobrania odpowiedniego stylu, jako pierwsze z wprowadzeń, które jest wadliwe uważa takie, które razi przesadą w słownictwie, stosowaniu sentencji i opracowania kompozycyjnego (*apparatum*). Następnie wskazuje na błędy związane z właściwym podejściem do przedmiotu sprawy i te, które dotyczą spełnienia celu, jaki stoi przed prologiem. Pośród tego rodzaju błędnych wprowadzeń wymienia takie, które mogą zostać wykorzystane do różnych spraw (*vulgare*); takie, którymi posłużyć się może w równym stopniu obrońca, jak i oskarżyciel (*commune*); takie, które wywołują inne, niż potrzebne w sprawie, nastawienia

¹ RH. 23v, 13 nn.

² Quint. *Inst. or.* IV, 1, 59 – 61.

³ RH. 24r, 18 – 24v, 17; *Rh. ad Her.* I, 7, 11; Cic. *De inv.* I, 18 § 26; Quint. *Inst. or.* IV, 1, 71.

w słuchaczu (*translatum*); a w końcu także takie, które nie spełniają pod wieloma względami wymogów wstępu (*contra praecepta*). Na końcu Kallimach wymienia taką kategorię błędów w prologach, o jakiej nie mówią starożytni retorzy. Podaje bowiem, iż może istnieć tego rodzaju wprowadzenie, które obraża sędziów (*offensum*). Stwierdza, że tego rodzaju wprowadzenia należy w najwyższym stopniu unikać. Jako przykład tego rodzaju błędu w prologu podaje wygłaszanie w obliczu Cezara mowy przeciwko człowiekowi godzącemu w system republikański. W tym wypadku bowiem sam słuchacz jest winny nie mniej, niż sam oskarżony. Stąd też, tego rodzaju wzmianek nie należy zdaniem Kallimacha czynić nie tylko we wstępie, ale unikać ich z całą ostrożnością podczas całej przemowy¹. Uogólniając trzeba więc powiedzieć, że jako zalety wstępu autor „Retoryki” widział prostotę i dającą się zauważyć spontaniczność wypowiedzi. Zasadniczo zalecał też umiar w obrębie długości wystąpienia. Wprowadzenie, jego zdaniem, winno być pozbawione wszelkiej przesady w słownictwie, kompozycji i sposobie wygłaszania.

Omawiając opowiadanie (*narratio*) retorzy antyczni podali wyraźnie, co uważają za jego przymioty, a co za wady. Już u Izokratesa spotykamy się ze stwierdzeniem, że winno ono być jasne (*σαφής*), zwarte (*σύντομος*) i prawdopodobne (*πιθανή*)². Podobne opinie znaleźć można także u innych znawców retoryki piszących po grecku, jak chociażby u Hermagorasa³. Arystoteles, komentując tego rodzaju wskazania innych znawców wymowy twierdził, że nie zawsze opowiadanie powinno być krótkie, gdyż może się wydawać, iż mówca w ten sposób lekceważy sprawę⁴. Szkoła rzymska przejęła od poprzedników przekonanie, że druga część mowy winna charakteryzować się zwięzłością (*brevis*), jasnością przedstawienia faktów (*dilucida*) i prawdopodobieństwem zaistnienia przedstawianych zdarzeń (*veri similis*)⁵. Cynceron, a po nim Kwintyliusz, zwracają uwagę także na styl i zastosowanie właściwego słownictwa. Mówią, że opowiadanie winno odznaczać się pięknem i swego rodzaju ozdobnością języka.

Kallimach powtarza podane wcześniej zasady. Stwierdza, że zaletą opowiadania jest przejrzystość przedstawionej treści (*luciditas*), zwięzłość wypowiedzenia (*brevis*) i prawdopodobieństwo zaistnienia tego, o czym się mówi (*verisimilis*)⁶. Przymioty te odnosi przede wszystkim do opowiadania w sądowym rodzaju wymowy. Stwierdza ponadto, że

¹ RH. 24v, 13 – 17.

² Zob. Quint. *Inst. or.* IV, 2, 31.

³ Tac. *Dial.* 19.

⁴ Arist. *Rh.* III, 16 1416b 30n.

⁵ *Rh. ad Her.* I, 8, 12 – 13; Cic. *De inv.* I, 20 § 28; Quint. *Inst. or.* V, 1, 1; M. Cap. *De Phil.* V, 551.

⁶ RH. 26r, 9 – 27r, 11.

ich zachowanie jest związane integralnie z podstawową rolą tego rodzaju wystąpień, jaką jest zaznajomienie odbiorców z zaistniałymi wypadkami (*docere*)¹. Omawiając poszczególne przymioty wypowiedzi zaznacza, że jasność wykładu pozwala słuchaczom łatwo zrozumieć sprawę (*auditor intelligat*); zwartość wypowiedzi pozwala zapamiętać to, co istotne (*auditor meminerit*); wiarygodność przedstawienia budzi w nim natomiast zaufanie do mówcy (*auditor credat*)². Buonaccorsi stara się także pokazać sposób w jaki można osiągnąć każdy z tych atrybutów. I tak stwierdza, że jasność treści opiera się na trzech zasadach. Trzeba przede wszystkim zachować porządek w opisie wypadków i przedstawianiu czasu ich następowania po sobie (*ordo rerum ac temporum*)³. Nie należy przy tym pomijać tego, co istotne (*non pretereundo pertinentia*), ani też omawiać tego, co jest drugorzędne (*non in pertinentia explicando*). Ważne jest również, by posługiwać się zrozumiałym słownictwem (*verbis lucidis*)⁴. Zwięzłość opowiadania uzyskuje się, zdaniem zdaniem Kallimacha, poprzez właściwe rozpoczęcie mowy z tego miejsca, które jest dla sprawy istotne. Co więcej, omawianie wydarzeń nie powinno dotyczyć szczegółów wówczas, gdy wystarczy przedstawić rzeczy najważniejsze. W końcu zaznacza, że należy wypowiadać się o danym elemencie sprawy tylko raz, unikając powtórzeń⁵. Przechodząc do opisu sposobów zachowania prawdopodobieństwa stwierdza, że trzeba najpierw przemyśleć, czy przedstawiane fakty nie kłócą się ze zdrowym rozsądkiem (*adversum naturae*), następnie przedstawiać to, co istotne w sprawie i czego dotyczy spór (*de quibus quaeritur*), a nie wszystko, co dotyczy kontrowersji. W końcu zaś tak scharakteryzować bohaterów wydarzeń, by widać było cechy popychające ich do podejmowania występujących w sprawie działań i zachowań⁶.

Przedstawione opisy zdają się potwierdzać wcześniej przedstawioną już opinię, że Kallimach powtarza poglądy retorów starożytnych dotyczące przymiotów opowiadania (*narratio*). Także sposoby ich osiągnięcia są wypracowane w oparciu o dzieła antyczne, co widać jasno po zestawieniu odpowiednich partii tekstów⁷. Podobną zależność widać też w opracowaniu zalet podziału (*divisio*). Kallimach mówi o nim w następujących słowach:

¹ Tamże.

² Tamże, 26r, 12 – 14.

³ Tamże, 26r, 13 – 16.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże, 26r, 16 – 26v, 7.

⁶ tamże, 27r, 5 – 12.

⁷ *RH.* 26r, 13 – 16; por. Cic. *De inv.* I, 20 § 29; *RH.* 26r, 16 – 26v, 7; por. Cic. *De inv.* I, 20 § 28; *RH.* 27r, 5 – 12; 12; por. Quint. *Inst. or.* IV, 2, 52.

Debet vero utraque species habere brevitatem, absolutionem, paucitatem¹.

Tymczasem u Cyncerona znaleźć można następujące zdanie:

Partitio rerum distributam continet expositionem, haec habere debet: brevitatem, absolutionem, paucitatem².

Pominąwszy sprawę nazewnictwa, bo o tym była już mowa, w obu wypadkach - zachowując także identyczną kolejność - podano jako zalety podziału: zwięzłość (*brevitas*), ogarnięcie wszystkich istotnych elementów sprawy (*absolutio*) i przedstawienie w wywodzie tylko spraw najistotniejszych (*paucitas*). Autor nie analizuje szczegółowo tej kwestii; poprzestaje na wypisie przymiotów. Podaje jedynie, że przykładem dobrego opracowania tego elementu kompozycji jest podział w „De imperio Gnaei Pompei” Cyncerona³.

W zakresie części dowodowej (*argumentatio*) Kallimach podejmuje sposób opisu zastosowany przy prezentacji wstępu. Skupia się bowiem nie tyle na ukazywaniu zalet, ile raczej przestrzega przed popełnieniem błędów. Przystępując do ich omawiania zaznacza, że dotyczą one całego procesu dowodzenia. Stąd też zasady, które podaje dotyczą zarówno prezentacji własnych poglądów na sprawę (*confirmatio*), jak i części obejmującej zbijanie poglądów przeciwnika (*confutatio*). Ze względu na złożoność całego procesu dowodowego i jego zasadniczą rolę w mowie, pokazuje uchybienia na każdym etapie argumentacji. Już bowiem u jej początku, przedkładając założenia wstępne, mówcy posługują się niekiedy ogólnikami. Biorąc pod uwagę logiczną podstawę przedstawianych wówczas treści, można dostrzec upodobanie retorów do stosowania hiperboli. Kallimach stwierdza, że błędzi ten, kto mówi, iż nigdy nie ma miejsca fakt, który w rzeczywistości występuje rzadko; podobnie gdy podaje, że nikt nie podejmuje się jakiegoś działania, albo też, że nie występuje ono nigdzie, gdy tymczasem są zarówno tacy, którzy je spełniają, jak i miejsca, gdzie się pojawiają⁴. Niewłaściwe jest też powiększanie zakresu przedstawianych spraw. Twierdzenia, że zwyczaje lub sposoby postępowania dotyczą wszystkich, gdy po

¹ RH. 32v, 2 – 4.

² Cic. *De inv.* I, 22 § 32.

³ RH. 32v, 8 – 14; por. Cic. *De imp. Gn. Pom.* 2, 6: *Primum mihi videtur de genere belli, deinde de magnitudine, tum de imperatore deligendo esse dicendum*; Cic. *De imp. Gn. Pom.* 10, 28: *Ego enim sic existimo in summo imperatore quattuor res inesse oportere: scientiam rei militaris, virtutem, felicitatem, auctoritatem.*

⁴ RH. 65r, 15 – 17.

prawdzie, odnoszą się tylko do wielu; utrzymywanie, że tak jest wszędzie, gdy coś dzieje się zwykle¹. Przestrzega ponadto przed odstępowaniem od zasadniczego problemu sprawy. Stwierdza, że może to być na przykład dokonywanie oceny osób, szczególnie zaś ich obrażanie, przed rzetelnym uzasadnieniem swej racji². Jeśli natomiast mówca w miarę trzyma się sprawy winien pamiętać, by nie wyciągać wniosków szczegółowych z tego, co może być różnorodnie zinterpretowane, jak chociażby z czyjejs bladości, orzekać jego chorobę. Może się też zdarzyć, że ktoś podaje zupełnie nieprawdziwe stwierdzenia (*falsa*). Tak jest, gdy ktoś utrzymuje, że należy unikać filozofii, gdyż powoduje ona ospałość i lenistwo³. Pośród tego rodzaju rozlicznych błędów Kallimach wymienia jeszcze inne, jak chociażby: wyciąganie powierzchownych wniosków w oparciu o ważne przedłożenie, możliwość zastosowania przedstawionych twierdzeń także do sytuacji, których mówca nie przewidział, a w końcu także opieranie się na opiniach, które głosiciel uznał za oczywiste i powszechnie przyjęte, a takimi w rzeczywistości nie są⁴. Autor podaje rozliczne nieprawidłowości, które mogą wystąpić tak w przebiegu procesu dowodzenia, jak i w najistotniejszej dla niego fazie wnioskowania⁵. Zwraca też uwagę, że zaletą przedstawianych argumentów jest ich wiarygodność (*verisimile*). Osiąga się ją poprzez takie przedstawianie wydarzeń, że odpowiada ono powszechnie przyjętym przekonaniom. Podobnie, jeśli idzie o motywy i działania osób, trzeba czuwać, by opis retoryczny nie rozmiął się z doświadczeniem słuchaczy⁶. Stwierdza w końcu, że przed błędami strzeże zachowanie właściwych zasad w tworzeniu i przeprowadzaniu dowodzenia.

Przechodząc do ostatniego elementu składającego się na kompozycję mowy, a mianowicie do zakończenia (*epilogus*) trzeba stwierdzić, że na ogół retorzy antyczni poświęcali sporo miejsca opracowaniu elementów jego struktury, nie opisywali natomiast jego zalet, czy też wad. Autor „Retoryki” poszedł ich śladem. Stąd przystępując do omawiania epilogu, od razu dokonuje w nim strukturalnych rozróżnień, pomijając kwestię jakiegokolwiek wartościowania⁷.

¹ Tamże.

² Tamże, 65v, 4 – 7.

³ Tamże, 65v, 11 – 15.

⁴ Tamże, 65r, 15 – 66v, 3.

⁵ *In propositione*: RH. 65r, 12 – 65v, 3; por. Rh. ad Her. II, 20, 32 – 33; Cic. De inv. I, 43 § 80; *in ratione*: RH. 65v, 4 – 66v, 3; por. Rh. ad Her. II, 24, 37; II, 25, 39 – 40; II, 27, 43; *in expolitione*: RH. 66v, 4 – 5; *in conclusione*: 66v, 7 – 67r, 6; por. Cic. De inv. I, 47 § 87 – 88

⁶ RH. 66r, 3 – 7.

⁷ RH. 78r, 18 – 22.

Jak widać, Kallimach dokonywał charakterystyki poszczególnych elementów kompozycji na dwa sposoby, albo przez bezpośrednie wskazanie, jakimi przymiotami winny się odznaczać, albo też poprzez wypis błędów w ich opracowaniu. Podobnie jak we wcześniej przedstawionych zagadnieniach podejmuje w swym wykładzie tezy pochodzące z dzieł twórców starożytnych. Wykazuje przy tym bardzo wysoki stopień uzależnienia. Podobieństwa dotyczą bowiem nie tylko zasad przedkładanej teorii, ale są niekiedy dosłownymi cytatami zaczerpniętymi z dzieł poprzedników. Wykorzystana w całości pracy terminologia, podjęte problemy i sposób ich przedstawienia wskazują na widoczną predylekcję w odwołaniach do traktatu Kornificjusza. Autor chętnie nawiązuje też do Cyncerona. Prace innych autorów, jakkolwiek nie brak utworzonych na ich bazie kontaminacji, wydają się jednak mniej znaczące. Głębokie zakorzenienie w myśli starożytnej przejawia się nie tylko w płaszczyźnie formalnej, ale również w samej koncepcji utworu. Począwszy od tytułu, poprzez uprzywilejowane miejsce kompozycji w całości przedstawionych zagadnień, zaprezentowane egzemplifikacje, aż po uznanie rodzaju sądowego za najistotniejszą formę przemawiania; wszystko jest rekapitulacją retorycznej teorii antyku. Wysoki stopień uzależnienia sprawia, że dzieło może wydawać się mało odkrywczym, a podejmowane badania muszą zamykać się jedynie w obrębie komparatystyki. Otwartym pozostaje pytanie, czy owe daleko idące powiązania to świadomy wybór Kallimacha, czy raczej cecha charakterystyczna dla tego pokolenia uczonych renesansu, kiedy fascynacja przeszłością przejawiała się jeszcze jedynie znajomością twierdzeń podanych przez poprzedników. Głębsza refleksja, syntezy i własne pomysły na bazie dorobku starożytnego przyjąć miały później.

Jakub Z. Lichański

Miejsca wspólne w teorii retoryki – perspektywa polska.

Przegląd problemów i prolegomena dalszych badań

*Quo litterae sunt apud Grammaticaes, sunt hoc apud Rhetores loci:
ut enim ex litteris verba, sic ex locis rationis et argumenta coalecunt [...]*
Nicolas Caussin, *De eloquentia sacra et humana*, Coloniae Agrippinae 1681, 198

Loci communes in the theory of rhetoric – the Polish perspective. The review of problems and prolegomena for the further research

In the article the author shall explore the understanding and methods of the use of the term *topoi / loci* in Poland from the Middle Ages to the end of 18th century. The article is divided into five parts: in the first part (*Introduction*) the general problems associated with topics are enumerated. In the second part (*The foundations of the theory*) the author describes theoretical foundations of the theory of topics within the theory of rhetoric. In part three (*The theory of loci in the texts of Polish Retors till the end of 18th c.*) the author explains how to understand the concept of topics demonstrated by the Polish theorists of rhetoric until the end of 18th century. The fourth part (*The practice of the use of topoi in Polish Literature till the end of 18th c.*) is devoted to presenting the examples of the application of topics by Polish writers.

In the last part (*Conclusion*) the author contends that until the end of 18th century Polish scholars were not able to accurately define the topics and often did not describe them properly. The misrepresentation usually resulted from confusing and blending two separate areas: the theory of argumentation and topics. The latter is, of course, not identical with the theory of argumentation, and provides the following: a. the models used in argumentation (cf. table II), b. the ready-made schemata of thoughts (cf. table I), and c. the schemata of words which intertwine (and frequently do) with a. and b. and are mostly visible in the opinions of Słowacki, Hedouine and Fredro. Writers such as Melanchthon, Soares, Keckermann, and Caussin do not confuse these issues, but their views undergo simplification in the course of the didactic process.

The consequences for the development of theories are obvious and the opinion expressed in *Orgelbrand's Encyclopaedia* is not surprising. In addition, these issues complicate two kinds of theoretical considerations: first, the deliberation over logic resulting in the removal of topics as an aid in the construction of argumentation, especially reliable argumentation; second, the application of *loci communis* in theology, called *loci theologici*. Practitioners, in turn, clearly understand what topics are, both in general, and in their peculiar variety, constituted by *loci communes*. This may be due to the fact that both groups based their knowledge on the treatises from Antiquity, Renaissance or Baroque, which mainly reiterated the definitions by Cicero or Quintilian and enumerated various examples [Coenen 2001, 406-408]. You must also presume that the most important part in the didactic process was to teach the practical skills of constructing a speech and preparing a

valid argument. Hence, the practical part of the theory of rhetoric does not indicate any "deviations" from the generally accepted principles.

1. Wprowadzenie

Teoria *topiki* jest jednym z najdokładniej opracowanych fragmentów teorii retoryki – taka opinia jest raczej powszechnie przyjmowana [Coenen 2001; Fumaroli 1999; Kennedy 1994; Kennedy 1999; Lichański 2000; Lichański 2007, I.; Martin 1974; Volkman 1995]. Jedyny problem, to, jak się wydaje, tylko kwestie praktycznego zastosowania wskazań teoretycznych. Czy jednak tak jest na pewno? Niniejsze rozważania mają za cel ukazanie teorii *topiki* w teoretycznych rozważaniach polskich lub w I Rzeczypospolitej wykorzystywanych, np. w edukacji – do oświecenia, a ściślej do studium Euzebiusza Słowackiego włącznie [Lichański 2000, *passim*; Lichański 2003, *passim*; Starnawski 1981, *passim*; Ulčinaite 1984, 57-61 i nn].

Świadomie rezygnuję z omawiania tych kwestii na szerszym tle; rozważania, jakie przedstawione są m.in. w *Historie de la rhétorique dans l'Europe moderne* uświadamiają, iż kwestie te stawały się w wieku XVII polem poważnych dyskusji [Fumaroli 1999, 77-78, 198-206, 297-309, 635-640nn]. Rezygnuję także z omawiania takich kwestii jak aspekt teologiczny *loci communes* (pojawia się one w obrębie teologii katolickiej jako *loci theologici*) [Rahner, Vorgrimler 1987, 207; Bagchi, Steinmetz 2004, 58-62, 132, 142]. Problematyka ta rozsadziłaby ramy niniejszego studium.

Należy jednak pamiętać, iż pojęcie *topos* obecnie jest używane w co najmniej sześciu absolutnie różnych dziedzinach wiedzy, jak: retoryka, ale: matematyka, nauki o kulturze, ekologia, wiedza o literaturze, językoznawstwo [Mertner 1972, 20-68]. Jednak, w niniejszym artykule, zajmę się wyłącznie kwestiami retorycznymi.

2. Podstawy teorii – konieczne przypomnienia

Teoria *topiki* pojawia się w teorii retoryki w dwu jej częściach: w obrębie *inventio* oraz w obrębie *elocutio* [Lausberg 1973 (2003), § 373-399; Martin 1974, 98, 107-121 i nn; Lichański 2000, 169-170]. Za każdym razem odnosi się do nieco innych kwestii. W obrębie *inventio* wiąże się z: i/ ogólnymi kwestiami dowodzenia, ale także ii/ ze sposobem konstruowania głównie, acz nie wyłącznie, *wstępu* do mowy/tekstu, oraz iii/ jest jednym z mechanizmów ułatwiających opracowywanie *progymnasmatów* (ćwiczeń przygotowawczych). W obrębie *elocutio* przynależy do grupy figur myśli.

Należałoby jeszcze wskazać co prawda i trzecie miejsce – jest to *memoria* [w połączeniu z *actio*]; tu *topika*, a raczej jej fragment – *loci communes* – ma pomóc mówcy nie tyle w opanowaniu pamięciowym tekstu, co w przypominaniu sobie jego kluczowych fragmentów w trakcie wygłaszania mowy [Lausberg 1973 (2003), § 1087-1088; Martin 1974, 349].

Dodać należy, iż w obrębie teorii *topiki* rozróżniamy: *toposy* w sensie ogólnym oraz *koinos topos (loci communes)* czyli tzw. *miejsca wspólne*. Pierwsze oznaczają ogólne zasady/reguły dowodzenia, drugie – można uważać za charakterystyczne dla danego języka i danej kultury – zwroty, motywy, itp., które użyte w konkretnym tekście zastępują rozumowania [Arist., I.2, 1358a2-35; por. też *ibid.*, II.18-19, 1391b1-1393a25; por. też Arist., *top.*, I, 100a18nn; Quint., V.10; Dyck, 2006 *passim* (tu: bogata literatura przedmiotu); Lausberg 1973/2003, § 373-399 i inne (tu: wyliczenie *toposów*); Lichański 2000, 169-170 (tu: wyliczenie *toposów* oraz określenie ich funkcji); Rapp 2006, *passim*]. Ich podziały przedstawiają tabele I i II, a zależność od dowodzenia – tabela III.

Tylko w odniesieniu do *progymnasmatów* właśnie *loci communes/miejsca wspólne* oznaczają pewne utarte slogany, frazesy, zwroty, itp. (można je, z pewną dozą rezerwy, uważać za odmianę *chwytu* w teorii formalistów), które mogą posłużyć do zbudowania przez ucznia ćwiczenia, w którym dany slogan, frazes, zwrot, itd. zostanie prawidłowo użyty [Kinney 2006, *passim*].

Można zaryzykować tezę, iż *toposy* a także *loci communes* mają charakter dynamiczny; są nie tylko gotowymi schematami, które każdy orator/autor wykorzystuje dla osiągnięcia określonego celu (w tym: popisania się *erudycją*). Należy pamiętać, iż słowo „erudycja” ma dwa znaczenia: jest synonimem „wiedzy”, ale, jako *eruditio* oznaczała, wg *Ratio studiorum* (1599), ogólne przygotowanie w zakresie wiedzy z różnych dyscyplin, która była niezbędna dla oratora [*Ratio studiorum* 1599/2000, 91-95; Wysocki 1740, *passim*; Mecherzyński 1860, III.22, 384; Puchowski 1999, 27nn]. Można to pojęcie zresztą wyprowadzić z Kwintylianych *copia rerum et verborum* [Quint., X.1.5]; ale w cytowanej księdze *Institutionis oratoriae libri XII* rzymski teoretyk mówi o roli i znaczeniu *erudycji* (w najogólniejszym znaczeniu) dla oratora.

Eruditio stawały się w ten sposób podstawą dla *topiki* a posłużenie się tą ostatnią było sposobem dla rozwijania własnej argumentacji, w której wykorzystane zostają sprawdzone schematy. Czytelnik/odbiorca jest zatem podwójnie „zniewolony”: po pierwsze – erudycją właśnie, bowiem odkrywa w czytany tekście znane mu już treści, *resp.* schematy argumentacyjne; po drugie – jego „odpowiedź czytelnicza” okazuje się założoną przez autora,

a nie – spontaniczną. Topika służy zatem jako niezawodna metoda podnoszenia wiarygodności tekstu (jest to w najszerszym rozumieniu – indukcja).

2.1. Podział na tzw. zewnętrzne i wewnętrzne toposy, to, zdaniem części teoretyków, raczej podział na argumenty czerpane ze sztuki retorycznej, bądź spoza sztuki, i że całość tego zagadnienia dotyczy argumentacji retorycznej, bądź – perswazji [Korolko 1998, 64-73].

Kwestia jest jednak dość prosta i faktycznie wiąże się ze sposobami argumentacji (dążymy do pozyskania przychylności audytorium) oraz celami, jakie stawiamy przed tekstem (realizujemy tzw. *officia dicendi*). Można zatem powiedzieć, iż topika jest podziałem w obrębie dowodzenia. Posłużenie się *topoi* miało pomóc w osiągnięciu w dowodzeniach dwu efektów: poprawności rozumowań (acz nie w znaczeniu – niezawodności logicznej, tylko – uzyskania efektu prawdopodobieństwa) oraz przekonania słuchacza/odbiorcy do racji mowy. Jak powiada Kazimierz Leśniak [Leśniak 1978, XVII]:

Topos to pewna wspólna cecha jakiejś rzeczy, za pomocą której można wskazać, co w każdej rzeczy jest wiarygodne.

Właśnie osiągnięcie wiarygodności jest celem retoryki, czy szerzej – rozumowań, którymi operuje teoria retoryki [Lichański 2005, 36-48].

Warto jednak pamiętać i o uwagach Waltera J. Onga, który sugeruje, że [Ong 1992, 179]:

[...] właśnie druk stawia nas aktualnie wobec kwestii intertekstowości [...] intertekstowość stanowi odniesienie do literackich i psychologicznych „miejsc wspólnych”, nie potrafimy bowiem stworzyć tekstu po prostu z żywego doświadczenia. Pisarz pisze powieść dlatego, że jest obeznany z tego typu zorganizowanym doświadczeniem [...]

Jest to inne, bardzo szerokie, rozumienie omawianej kategorii. Anna Opacka przyjmuje te sugestie, i uważa, że właśnie w chwili rodzenia się „kultury druku” (zatem na przełomie XV i XVI wieku, a głównie w wieku XVI i to raczej jego drugiej połowie) problem *loci communes* oraz ogólniej *loci, topoi* nabiera nowego znaczenia [Opacka 1998, 12-13 i nn.; Plett 2000, 243-245 (postrzega jednak *loci communes* w kontekście „intertekstualnej odpowiedniości” tekstów)]. Okazuje się, iż może z dość „niewinnego” zagadnienia argumentacji prawdopodobnej stać się nagle kwestią dotyczącą np. „klisz słownych”. Jest to problem, który po raz pierwszy ostro pojawi się w refleksji teoretycznej w okresie *Querelle des Anciens et*

des Modernes [Secomska 1991, *passim*; Tieghem 1971, 81-106]; sprawy te pozostawiam na uboczu głównych rozważań.

2.2. Encyklopedyczno-słownikowe rozumienie pojęć – kilka refleksji. Przytoczona wcześniej opinia Onga wyjaśnia, dlaczego dzisiaj topos rozumiany jest następująco [Cudak, Pytasz 2000, 499-500]:

Podstawowa jednostka z dziedziny utartych i powtarzających się obrazów (*loci communes*) i motywów, od antyku po nasze dni. Np. złoty wiek ludzkości, stara kobieta i dziewczyna czy nieuchronność śmierci. W retoryce pewien zasób toposów był jakby „przybornikiem” mowy. E.R. Curtius pisze: „Można tu było znaleźć pomysły najogólniejszego rodzaju – takie, jakich było potrzeba przy układaniu jakiegokolwiek pisma albo mowy”.

To, że jest to nieporozumienie, nie zmienia faktu, iż tak najczęściej jest rozumiana współcześnie topika; przecież przytoczone określenie nie różni się wiele od następującego [Głowiński et al. 1998, 286-287, 584]:

Loci communes – odpowiednik greckiego *topoi koinoi* [...] w retoryce antycznej powszechne schematy argumentacji i perswazji, ustalone ujęcia pewnych tematów i kwestii oraz wzorcowe przykłady wypełniania określonych miejsc mowy. Tworzyło bogaty repertuar skonwencjonalizowanych chwytów oratorskich apelujących do inteligencji, emocji, a przede wszystkim do nawyków i upodobań odbiorców [...] poszczególne rodzaje l.c. wyodrębniano zależnie od gatunków mowy, w których znajdowały zastosowanie [...].

W antycznej retoryce *toposy* (*topoi*) znaczą dokładnie tyle, co łac. *loci communes* [sic!]. We współczesnej humanistyce znaczenie t. uległo przekształceniu: t. to zakorzenione w dziedzictwie starożytnej retoryki i utrwalone w europejskiej kulturze za pośrednictwem łacińskiego średniowiecza – formy wysłowienia, argumentacji i obrazowania, a nade wszystko odwieczne i stale podejmowane motywy i tematy będące świadectwem ciągłości śródziemnomorskiej kultury i uzewnętrznieniem jej archetypicznej wspólnoty [...]

Niezależnie od poczynionej wcześniej uwagi – trzeba podjąć próbę wysledzenia kiedy powstało owo błędne interpretowanie *loci communes*. Być może pomoże nam w tym *Encyklopedia Orgelbranda* [*Encyklopedia Orgelbranda*, t. 25, 125-126]:

[...] tego rodzaju ogólniki nazywają się u Greków *Topos*, u Rzymian *Locus communis* [sic!]. W nowszych czasach naukę tę [tj. topikę – dop. jzl] zupełnie zaniechano z powodu, że w zastosowaniu okazuje się niepraktyczna i nigdy badania czysto filozoficznego zastąpić nie zdoła.

Przypominam to sformułowanie, bowiem uświadamia ono, iż w połowie wieku XIX topika, jako przedmiot osobnych badań, była w Polsce odrzucana. Opinia ta zaskakuje, ale wyjaśnia przyczyny nie rozwijania w polskiej refleksji nad retoryką tych właśnie zagadnień. Wskazuję jednocześnie na absolutnie niezrozumiałe utożsamienie pojęć: *topos* i *loci communes*; co było przyczyną popełnienia tego błędu – pozostanie tajemnicą autora hasła.

3. Część I – uwagi polskich i w I Rzeczypospolitej popularnych teoretyków retoryki

Wydaje się, iż w polskiej tradycji w tymże zakresie teoria retoryki nie może, a raczej nie powinna, wprowadzać żadnych zmian. Jednakże już Eugenija Ulčinaite wskazuje wyraźnie na pewne niejasności w ujmowaniu tych kwestii przez polskich teoretyków – pomijam już pewną skrótowość omówienia kwestii [Ulčinaite 1984, 59nn]. Czy zatem faktycznie polscy badacze powtarzają tylko poglądy bądź retorów antycznych, bądź teoretyków od XVI do XVIII w. – taki pogląd wypowiada m.in. Jerzy Starnawski [Starnawski 1981, *passim*]? Zwracam uwagę, iż wspomniana już Ulčinaite, rzuca mimochodem uwagę, iż nie zawsze teoretycy XVII w. powtarzają poglądy klasyków [Ulčinaite 1984, 58-59].

3.1. Przegląd historyczny.

3.1.1. Euzebiusz Słowacki. Zacznę od końca, czyli od uwag Euzebiusza Słowackiego. W swym podstawowym opracowaniu uważa on, iż [Słowacki 1826, 189-192 (§16)]

[...] miejsca wspólne (miejsca ogólne krasomowskie – *loci communes*) dzielą się na: zewnętrzne i wewnętrzne. Zewnętrzne stanowią: *ustawy krajowe, prawa, należytości, powszechnie mniemania* (sic!), *przysięgi, świadectwa*. Wewnętrzne są to: określenia (*definicje*), *zróżdłosłów* (*etymologia*), wyliczanie (*enumeratio argumentorum*), *rzeczy przeciwne* (*contraria*), okoliczności.

Uwagi Słowackiego są dość banalne acz w zasadzie prawidłowo opisują *loci communes*; zastanawia, że tematykę tę wiąże teoretyk wyłącznie z kwestiami oratorstwa. Może to wynikać z dość powszechnego wtedy utożsamiania retoryki i oratorstwa, por. uwagi w ówczesnych słownikach [Linde 1807-1814/1951, t. 2, 485; także Słownik polszczyzny XVI w., 1974, t. XI, s. 130]. Jednak – podział *loci communes* na zewnętrzne i wewnętrzne dotyczy raczej ogólnych kwestii dowodzenia, niż samych *loci*. Jest to pewien problem, który tu sygnalizuję.

3.1.2. Jean-Baptiste Hedouine/Józef Jakubowski. Sięgnijmy teraz do tekstu wydanego zaledwie dwa lata wcześniej mimo, iż oryginał pochodzi z roku 1788: oto ks. Józef Jakubowski tak tłumaczy rozważania Jean-Baptisty Hedouine'a, dość typowego teoretyka francuskiego [Hedouine 1788/1824, 12-47]:

Sposób łatwy wynalezienia tych dowodów w różnych rodzajach i przyzwoitego przystosowania ich do materii przedsięwziętej, jest użycie *miejszc* czyli *źródeł krasomowskich* (*Locii Oratorii* [sic!]). – Nazywają się tak *pewne* jakoby *źródła powszechne*, w które wpadają wszelkie dowody, jakie tylko w rozmaitych materiach użyć się mogą. – Te miejsca czyli źródła krasomowskie, tak jak dowody, są albo wewnętrzne, albo zewnętrzne; pierwsze wypływają z istoty samejże materii, drugie zaś mają z nią związek tylko poboczny. [Źródła wewnętrzne]: definicja (*definitio*), wyliczenie części (*enumeratio partium*), przyczyna i skutek (*causa et effectus*), przyrównanie (*comparatio*), różnica (*differentia*), przeciwieństwo (*contraria*), okoliczności (*circumstantiae*). [Źródła zewnętrzne, które służą wymowie prawa (chodzi o *genus iudiciale*): ustawy krajowe, zwyczaje, dekryty, uniwersały, itp. [Źródła zewnętrzne, które służą wymowie duchownej (chodzi o *ars praedicandi*): Pismo Św., Tradycja, Sobory, Historia kościelna, powaga Ojców świętych (chodzi o *patrystykę*), itd.

A zatem pod koniec epoki oświecenia nie ma zgody co do liczby miejsc, ich nazw, zakresu stosowania. Zwracam także uwagę, iż konsekwentnie, nieco wbrew tradycji teorii retoryki, autorzy używają określenia: *miejsca krasomowskie*, ale łacińskie terminy są różne. Raz są to *loci communes*, a z kontekstu wynika, iż chodzi ogólnie o miejsca (*loci, topoi*), za drugim razem – o *loci oratorii* a zatem ściśle o – *miejsca krasomowskie*. Jednak autorzy utożsamiają je i rozróżnienie to może być raczej przyczyną niejasności, niż wyjaśnianiem czegokolwiek. Co gorsza – mieszają je z kwestiami dowodzenia.

Bardzo interesujący jest podany w pracy Hedouine'a podział źródeł zewnętrznych (tak naprawdę chodzi o dowody czerpane spoza sztuki retorycznej) ze względu nie tyle na typ tekstu a raczej – rodzaj retoryczny, do którego przynależy dany tekst. W ten sposób zresztą francuski badacz, a także jego polski tłumacz przyjmują, iż poza klasycznymi rodzajami retorycznymi mamy jeszcze inne, np. *rodzaj duchowny/kaznodziejski* (?). Jest to, trzeba przyznać, dość zaskakująca konkluzja.

3.1.3. Michał Nikiticz Murawiew. Warto w tym miejscu przywołać wypowiedź Michała Nikiticza Murawiewa z jego *Institutiones Rhetoricae* (1819), który, mimo iż brak jest wzmianek o jego związkach z polskimi badaczami, przecież w swych poglądach bliski jest cytowanemu Hedouine'owi/Jakubowskiemu. Teoretyk rosyjski używa (za teoretykami francuskimi) określenia: *loci oratorii* (w znaczeniu *loci communes*) i dzieli je na: *loci*

intrinseci (definitio, enumeratio partium, similitudo, dissimilitudo, contraria, repugnantia, adiuncta, conglobata) oraz *loci extrinseci (leges, fama, tabula, ius iurandum, termenta, testes)* [Murav'ev 1819/1995, 59-67]. Jest to zatem „klasyczny” zestaw „miejsc”; interesujące są przykłady, którymi ilustruje swe wywody Murawiew – wzięte są one głównie z literatury francuskiej (część z nich powtarza się w przywoływanym wcześniej opracowaniu, por. [Hedouine 1788/1824, *passim*]). Jednak i tu kwestie *loci* są mieszane z problemami dowodzenia.

3.2. Adam Mickiewicz. Dość niespodziewanie kwestie topiki poruszył Adam Mickiewicz w znanym tekście *O krytykach warszawskich*. Zwrócił uwagę m.in. na następujący problem [Mickiewicz 1929, 108-109]:

W ocenianiu szczegółowym autorów i ich porównywaniu powtarzały się wiecznie owe szkolne topiki [tj. stereotypowe określenia, reguły poetyki – dop. H.Ż.]: ten np. autor lekki, dowcipny, zabawny, tamten ponury, smutny, górny, itp.

Uwaga ta, niezależnie iż wypowiedziana w ostrym tonie polemicznym, pokazuje...złe rozumienie kategorii (i przez Mickiewicza, i – jego wydawcę). Jak sądzę jest to pierwszy sygnał swoistego „kryzysu” w rozumieniu pojęcia. Szczególnie zaskakuje wskazanie *epitetu* jako toposu; jest to zdumiewające, ale jeśli przyjmiemy, iż ów epitet zostaje przywołany przez Mickiewicza jako pewien „skrót rozumowania (swoisty *entymemat*)”, to wtedy możemy uwagę autora *Ballad i romansów* przyjąć prawie bez zastrzeżeń.

3.3. Teoretycy XVII w. – Andrzej Maksymilian Fredro, Stanisław Papczyński et al.. Czy wcześniej problemy te były wykładane w sposób tradycyjny? Sięgnijmy do dwu tekstów pochodzących z drugiej połowy wieku XVII. Pierwszym będzie tekst Andrzeja Maksymiliana Fredry *Vir consilii*.... W tym powstałym w 1676 roku dziele powiada [Fredro 1676/1730, 399]:

[...] styl sentencjonalny (*s. sententiosus*) obejmujący jak najwięcej myśli oderwanych (*sensibus abstractis*), słów zaś ważnych, określających pojęcia ogólne, aby mógł służyć tematowi powszechnym (*ad res id communes*) ku chwale sztuki krasomówczej, wspartej jakąś uległą siłą umysłu oraz znakomitą zdolnością i wdziękiem słów [tł. Zbigniew Rynduch].

Co prawda Fredro nie mówi wprost o *loci* lecz cytowana uwaga wyraźnie wskazuje, iż autor ma właśnie na myśli topikę (raczej chodzi o to, co w tym okresie określa się jako - *erudycje*).

Wcześniejsze jego rozważania wskazują na to wyraźnie – szczegółowo kwestie te omawia Zbigniew Rynduch w monografii Fredry [Rynduch 1980, 153-184].

Natomiast Stanisław Papczyński określa *loci communes* nieco inaczej; powiada on [Papczyński 1663/2001, 54-55 (I.II.4); Kupis 2006, 299-312]:

Locus Communis est oratio bona, vel mala, quae alicui insunt, augmentans. Servit autem hoc nomen, tum excerptis, quibus providi scientiarum cultores solent uti, tum fontibus, ex quibus oratores argumenta desumunt; tum denique laudatae vel reprehensae ab oratoribus, historicis, poetis, aliquae res loci communes dicuntur.

Sex captibus hoc progymnasma tractari solet, nempe: Legitimo, Iusto, Utili, Possibili, Honesto, Eventuro; ad quae tamen prooemio, accendendum est, quod Aphtonius ex contrario, rei expositione, comparatione, sententia, digressionem in coniecturalem causam atque exclusionem misericordiae docet esse faciendum: sed quoniam caput hoc aequae longum atque corpus ipsum foret, censerem ego ex abrupto Locum communem esse inchoandum, vel insinuationem, quemadmodum thesimum ordiendam esse docui.

Jednak – trzeba pamiętać, iż u Papczyńskiego rozważania te pojawiają się w części poświęconej *ćwiczeniom przygotowawczym (progymnasmata)*, które przynależą do *rodzaju sądowego (genus iudiciale)*; nie chodzi zatem o ogólnie rozumiane *loci, topoi*, ale o pewien ich szczególny typ, który przynależy do *ćwiczeń przygotowawczych* właśnie. Lektura Papczyńskiego uświadamia zatem, iż musimy pamiętać, że ten sam termin oznacza w teorii retoryki dwie różne kwestie. Szerzej zagadnienia te omawia Bogdan Kupis [Kupis 2006, rozdz. IV i V].

Dodam, iż podobnie omawiane problemy ujmują tacy teoretycy, jak: Jan Kwiatkiewicz, ale także Jan Mochinger, Zygmunt Lauxmin, Michał Radau, Andrzej Temberski czy Faustyn Grodzicki.

3.4. Maciej Kazimierz Sarbiewski. Pozostaje nam zatem autor *De perfecta poesi*, którego wykład powinien być pod tym względem absolutnie poprawny. Tymczasem czeka nas poważne zaskoczenie – oto Sarbiewski bezpośrednio do kwestii tych nie odnosi się [Sarbiewski 1626/1958, *passim*]. Można oczywiście wskazać w jego rozważaniach miejsca, w których kwestie te są pośrednio poruszane – nie jest to jednak przedmiotem niniejszych rozważań. Zapewne wynikało to z faktu, iż postrzegał on topikę jako służebną wobec kwestii ogólniejszych, czyli *inwencji* oraz dowodzenia.

Jednakże, jak pokazał m.in. Marek Skwara, nie tylko w tych fragmentach swej teorii Sarbiewski korzystał z teorii *loci*. Oto także w rozważaniach nt pointy autor *De perfecta poesi* przywołuje problematykę *loci* właśnie [Skwara 2005:5-6, 70, tu: analiza odpowiednich fragmentów z traktatu Sarbiewskiego *De acuto et arguto*].

3.5. Pozostali teoretycy XVI i XVII wieku – Filip Melanchton, Cyprian Soares, Nicolas Caussin et al. Spróbujmy zatem poszukać odpowiednich uwag w traktatach wcześniejszych. Punktem wyjścia uczynię podręcznik Filipa Melanchtona, *Elementa rhetoricae* (1521). W interesującej nas kwestii Melanchton pisze [Melanchton 1521, za: Michałowska, Cytowska 1999, 269]:

[zwroty ogólne (Fortun., 2.31), czyli części wynalezionej dla przedstawienia treści, na których wspiera się temat złożony, to: określenia, przyczyny, części, podobieństwa, i przeciwstawienia – tł. pol. jw].

Uwaga ta dość jednoznacznie wskazuje, iż dla niemieckiego teoretyka, kwestia topiki była służebna wobec spraw dotyczących przedstawienia treści (dalekie echo tej uwagi odnajdziemy m.in. w cytowanym wcześniej tekście Fredry – acz zbieżność jest przypadkowa i wynika z odwołania się do wspólnych źródeł – tu: Marka Tulliusza Cyncerona oraz Kwintyliana). Jednakże w tychże *Elementa rhetoricae* a także w *Elementa dialectices* [1584] natrafiamy na daleko obszerniejsze wyjaśnienia. W *Elementa rhetoricae* czytamy [Melanchton 1588, s 68]:

Ad voco locos communis, non tantum virtutes et vitia, sed in omni dectrinae genere, praecipua capita, quae fontem et summa artis continent.

Dalszy wykład wiąże *loci* z nauką o status z jednej strony, z drugiej – uzależnia użycie *loci* od rodzaju, w jakim przygotowywana jest mowa/tekst.

Zasadniczy wykład poświęcony topice przedstawia Melanchton w drugim dziele, czyli w *Elementa dialectices*: czytamy tam [Melanchton 1584, s. 253]:

Locus dialecticus est sedes argumenti, seu index, nonstrans ex quo fonte sumendum sit argumentum, quo confirmanda est propositio, de qua dubitas, ut, si huius propositionis conffirmatione quaeras [...]

Dalej autor [Melanchton 1584, s. 253-348] podaje podział *loci* ma *personarum* (wydziela ich 10: *patria, sexus, parentes, educatio, mores, vitae genus, res gestae, eventus, aetas, mors*) oraz *rerum* (wydziela ich 28: *definitio, genus, species, differentia/proprium,*

etymologia/nomen, coniugata/casus, totum/partes, divisio, causae, effectus, antecedentia, consequentia, ab absurdo, a necessario, ab impossibili, adiuncta, connexa/circumstantiae, communiter accidentia, similia, ex maiore, ex minore, a proportione, pugnantia, disparata, signa, exempla, auctoritas, testimonia) i podaje sposoby tudzież przykłady posłużenia się nimi. Zwracam jednak uwagę, iż *loci* odnoszące się do przedmiotu obejmują także rozumowania !

Drugim podręcznikiem, który należy przywołać, to dzieło Cypriana Soaresa *De arte rhetorica* (1560). W części poświęconej *inventio* omawia on tropy dzieląc je na „artystyczne” i „nie-artystyczne” i opiera się głównie na uwagach Arystotelesa oraz Cyserona i Kwintyliana [Soares 1691, s. 14; także Bauer 1986, *passim*; Conley 1994, 153-154].

Ujęcie problemów topiki w pełni rozwiną następcy Soaresa i to zarówno teoretycy jezuicki (w Polsce – Jan Kwiatkiewicz, Zygmunt Lauxmin, Andrzej Maksymilian Fredro, itd.), jak i osoby z zakonem nie związane (w Polsce – Jan Mochinger, Stanisław Papczyński, itd.). W ich ujęciach nie spotkamy żadnych zaskakujących uwag; uderza tylko, iż najczęściej kwestie *loci* wiązane są i z argumentacją, i z kwestiami tyczącymi amplifikacji [tak m.in. Kwiatkiewicz 1682, *ibid.* i Lauxmin 1666, *ibid.*]. Warto zwrócić też uwagę, iż Mochinger, być może pod wpływem prac Melanchtona, wiąże ściśle retorykę z logiką i dialektyką – oczywiście w kwestiach tyczących argumentacji oraz posługiwania się topiką [Mochiner 1641, *ibid.*].

Najciekawszy dla nas jest podręcznik Nicolasa Caussinusa, *De eloquentia sacra et humana* (1619), który był, obok dzieła Cypriana Soaresa, jednym z bardziej popularnych w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Autor omawia kwestie *loci* co najmniej trzykrotnie: najpierw ogólnie (jako podpunkt przy omawianiu argumentacji) [Caussin 1681, s. 181-259], następnie w części poświęconej rodzajowi doradczemu [Caussin 1681, s. 260-442], a wreszcie – w części dotyczącej kaznodziejstwa [Caussin 1681, s. 956 i nn: tu wprowadzone pojęcie *loci theologici* oraz wyliczenie co się do nich zalicza, np.: *scriptura, traditiones, Ecclesiae universalis auctoritas, Sacrorum Conciliorum decreta, Sanctroum Patrum (...)* *commentationes*, itp.]. Za każdym razem zwraca uwagę na inny aspekt *loci*; dla nas ważne jest także, iż posługuje się określeniem *loci oratorii*. Warto przytoczyć sąd Caussinusa nt czym są *loci* [Caussin 1681, s. 198]:

Quo literae sunt apud Grammaticaes, sunt hoc apud Rhetores loci: ut enim ex literis verba, sic ex locis rationis et argumenta coalecunt [...]

Francuski teoretyk dzieli oczywiście *loci communes* na *interni* (są to: *definitio, genus, differentia, species, partium primariorum ennumeratio, coniugata*) oraz *externi* (są to m.in.: *notatio, adiuncta, contraria repugnantia, similia, relata, comparata*) [Caussinus 1681, s. 198].

Pewne aspekty teorii Caussina omawia Ulčinaite, która zwraca jednak uwagę tylko na dość oczywisty fakt, iż Caussin podkreśla, że do różnych mów nie można stosować identycznych dowodów, *resp.* toposów [Ulčinaite 1984, 58-59; także Kupis 2006, 72-73, 298-299 i inne]. Szerzej kwestie dotyczące problemów argumentacji w teorii francuskiego jezuitę analizują Thomas Conley oraz Philippe Joseph Salazar, którzy zwracają uwagę na takie kwestie, jak emocje i emfaza, jako istotne elementy tekstu [Conley 1994, 156-157], czy też kwestie także – prezentacji tekstu, która odgrywa istotną rolę w uzyskaniu końcowego efektu tekstu [Salazar 1999, 794-795]. Wskazują zatem badacze, acz pośrednio, iż np. *tropy* same w sobie mają nie tak istotne znaczenie nie tyle w kształtowaniu argumentacji, co, w połączeniu z umiejętnym sterowaniem emocjami (właśnie poprzez odpowiednio ukształtowaną argumentację) oraz dobrym przekazaniem tekstu – w osiągnięciu końcowego efektu.

3.6. Słowniki XVI-XVIII w. Wreszcie – warto sięgnąć do słowników, aby sprawdzić jak rozumiano to pojęcie w dobie I Rzeczypospolitej.

Zacznę od *Słownika łaciny średniowiecznej* [Plezia 1978-1984, t. 5, 1503-1505]; autorzy wskazują, iż słowo *locus* używane było także w interesującym nas zakresie. Znaczyło tyle, co:

Locus – (rhet. et log.) podstawa (założenie) dowodu, argument, dowód [...]

Nie dziwi to, bowiem taka też jest i tradycja użycia tego słowa (w haśle jest przytoczona bogata egzemplifikacja użycia słowa, którą tu pomijam).

Słowniki Jana Mączyńskiego (1564), Grzegorza Knapiusza (1621), Michała Abrahama Trotza (1744-1772) kwestie te omawiają różnie.

3.6.1. Jan Mączyński [Mączyński 1564, *passim*] pozwala nam uchwycić kilka ważnych momentów w rozwoju polskiej terminologii retorycznej. Po pierwsze – pojęcia *rhetorica, retor, rhetoricus* tłumaczy odpowiednio: *nauka krasomowności, wymowca, który uczy wymowności: orator* [sic!], *co ku wymowie i krasomowności należy*, [ibid., k. 355r]. Tradycja zatem utożsamiania retoryki i wymowy, acz błędna, jest bardzo stara. Po drugie – pojęcia

locus, loci, a także *topus* (latine *locus*), *topicus, topica* tłumaczy odpowiednio: *miejsca/plac* oraz *miejsce, argumentorum sedes* (bez polskiego odpowiednika!), *ars inveniendi argumenta ex locis dialecticis* (sic!, także bez polskiego odpowiednika) [ibid., k. 196_{r-v}, k. 458_v]. Ma to dość poważne konsekwencje; oto terminy techniczne teorii retoryki funkcjonują w wersji łacińskiej, oraz – z dość ryzykowną sugestią metodologiczną (powiązanie *loci* z dialektyką).

3.6.2. Grzegorz Knapiusz [Knapiusz 1621, *passim*] odnotowuje słówko *miesce* [*miejsce*] w znaczeniu: *locus, topos* [ibid., s. 413], ale nie wskazuje, iż odnosi się ono szczególnie do kwestii retorycznych. Pojawia się natomiast termin: *propozycja* i otrzymuje absolutnie poprawne wyjaśnienie: *założenie, abo grunt rzeczy, o której kto ma mówić, propositio* (...) [ibid., s. 858]. Sama retoryka jest oczywiście oddana słowem: *krasomówstwo, krasomowska nauka* [ibid., s. 318], ale wyjaśnienia łacińskie wprowadzają spory zamęt. Powiada Knapiusz [ibid.]: *rhetorica, eloquentia, copiose loquens sapientia. Ars rhetorica (...) vis oratoria. Oratoria facultas*; jeśli przyjmiemy, iż leksykograf oddaje ówczesną świadomość w zakresie teorii retoryki, to nie ma się co dziwić, iż pewne nieszczęśliwe rozwiązania językowe pokutują do dziś (łacińskie terminy nie są bowiem synonimami!). Warto natomiast wskazać, iż w haśle: *wymowa/wymowca* [ibid., s. 1381] w grupie łacińskich synonimów podaje Knapiusz, poza innymi: *architectus verborum*.

3.6.3. Michał Abraham Trotz i następcy [Trotz 1796,1800, *passim*] jest bezwzględnie najciekawszy. Cały *passus* poświęcony rozumieniu pojęcia *loci* warto przytoczyć [Trotz 1800, kol. 3360-3362]:

Lieu (locus) [...] ein Ort, miejsce

Lieux commus (loci communes), Titel, worunter man etwas sammlet [sic!]. Tytuły w książce zbieralnej, pod które co z rozmaitych autorów krótko opisują.

Lieux de logique, lieux oratoires, lieux de Rhetorique (loci logici, rhetorici) Hauptsatze, mit welchen man alles beweisen kann. Propozycje powszechne, z których wszystko się dowodzić może. [les lieux de logique et de rhetorique sont a ce qu'on croit fort inutiles ; parce qu'ils ne servent qu'on relentir la force de l'esprit].

Stajemy zatem wobec poważnego problemu; oto łacińskie i francuskie zwłaszcza wyjaśnienie znaczenia pojęć nie budzi wątpliwości. Natomiast, o ile niemieckie może być zaakceptowane, acz z zastrzeżeniem (dlaczego *Loci communes* są tłumaczone jako *Titel*?), o tyle polskie wyjaśnienia muszą budzić poważny niepokój. Wedle Trotza *loci communes* to nic innego jak

erudycje, a raczej *zbiory gotowych zwrotów, myśli*, itp. do wykorzystania przez mówców. Natomiast niepokój musi wywołać wprowadzenie pojęć: *loci logici*, *loci rhetorici*: acz wyjaśnienie jest poprawne, to odnosi się do czegoś innego, a mianowicie do *topiki* w sensie ogólnym [Arist., I.2, 1358a2-35; por. też *ibid.*, II.18-19, 1391b1-1393a25; por. też Arist., *top.*, I, 100a18nn; Quint., V.10; Dyck, 2006 *passim* (tu: bogata literatura przedmiotu); Lausberg 1973/2003, § 373-399 i inne (tu: wyliczenie toposów); Lichański 2000, 169-170 (tu: wyliczenie toposów oraz określenie ich funkcji); Rapp 2006, *passim*]. Dlaczego Trotz tak postąpił, wbrew tradycji retoryki francuskiej i niemieckiej [Fumaroli 1999, *passim*; Ueding 1995, 98-117; Ueding 2000, *passim*] jest kompletnie niezrozumiałe. Wskazuje to tylko, iż przytaczany wcześniej sąd z *Encyklopedii Orgelbranda* nie powinien dziwić: zapewne taka była tradycja rozumienia pojęcia.

Zaskakuje natomiast, iż ani *Słownik staropolski*, ani *Słownik polszczyzny XVI wieku* a także słownik Lindego nie odnotowują ani tego słowa, ani słowa *topos*.

3.7. Konkluzja części pierwszej

Pierwsza uwaga dotyczy spraw związanych z poszerzeniem klasycznego podziału na rodzaje retoryczne. Oto okazuje się, że część XVIII-wiecznych teoretyków, *de facto*, dokonuje poszerzenia kanonu trzech rodzajów o dalsze, m.in. *rodzaj kaznodziejski* (?).

Druga – część teoretyków postrzega problem *miejsc wspólnych* wyłącznie jako element kształcenia w obrębie progymnasmatów.

Trzecia – część teoretyków w ogóle nie omawia problematyki związanej z zagadnieniem *miejsc wspólnych*.

Czwarta – niezależnie od powiedzianego wyżej, np. w wydaniach Arystotelesa w Polsce oczywiście kwestie dotyczące *topiki* są oczywiście omawiane i są przedmiotem dość konwencjonalnych komentarzy [Arystoteles 1577, 146-164].

Piąta – częstokroć poglądy teoretyków od XVI do XVIII w., w kwestii *topoi*, nie zawsze tylko powtarza poglądy klasyków (Arystoteles, M.T. Cyceon, M.F. Quintilianus), lecz często poddaje je reinterpretacji (głównie zresztą pod wpływem bądź Hermogenesa, bądź Aftoniusza lub Priscjana).

Szosta – dotyczy kwestii czysto językowych; oto słowniki odnotowują oczywiście omawiane pojęcie, ale – zakresy znaczeniowe nie w pełni odpowiadają rozumieniu, jakie znajdujemy w traktatach z zakresu teorii retoryki.

Siódma – od czasów Filipa Melanchtona odnotować musimy wahanie: czy problematyka związana z *loci*, a w szczególności z *loci communes* przynależy do *retoryki* czy do *dialektyki*?

Teoretyk niemiecki rozstrzyga to pytanie jednoznacznie na rzecz *dialektyki*; podobnie uczyni Piotr Ramus. Jednak, jak pokazuje przykład Nicolasa Caussina, nie jest to rozstrzygnięcie definitywne.

I ostatnia uwaga – w powyższych rozważaniach pomijam analizy źródeł rękopiśmiennych. Ich opis stwarza bowiem wiele dodatkowych problemów, m.in. trzeba określić z jakich ośrodków kształcenia pochodzą owe źródła i przeprowadzić ich krytykę [Lichański 2000, 188-199; Lichański 2003, 109-110].

4. Część II – praktyka literacka w I Rzeczypospolitej w zakresie sposobu użycia *miejsc wspólnych*

Jak wygląda praktyka? Jak wykazały prace m.in. Marka Skwary w tym zakresie nie odnotowujemy jakichś zaskoczeń [Skwara 2005]. Wynika to, w sposób oczywisty, z faktu, iż do analizy tekstów stosujemy „kanoniczną” teorię retoryki. Tymczasem warto sięgnąć do przykładów, jakie znajdziemy w swoistych „zbiorach toposów” [Lichański 1992, 261-319; Lichański 2000, 65-84, tu: 83-84]. Mam na myśli takie prace, jak dzieła Pawła Chrzanowskiego, Jana Ostrowskiego-Daneykowicza, Jana Stefana Pisarskiego, Stefana Wysockiego a także wspomniany już podręcznik Stanisława Papczyńskiego [Chrzanowski 1816; Ostrowski-Daneykowicz 1745-1747; Papczyński 1663/2001; Pisarski 1683-1684; Wysocki 1740].

Otóż podane tam (głównie u Pisarskiego i Wysockiego, acz można tu wskazać daleko więcej podobnych prac, w tym także rękopiśmiennych – wykaz, acz niepełny, w: Lichański 2000, 188-199 [uzupełnienie w: Lichański 2003, 109-110]) zbiory tematów, a raczej, moim zdaniem, gotowych *loci communes* wskazują, iż w praktyce dobrze rozumiano czym są dla praktyki oratorskiej ćwiczenia w umiejętności argumentowania – przy wykorzystaniu gotowych schematów właśnie.

Natomiast ani Ostrowski-Daneykowicz ani Chrzanowski – u tego ostatniego znajdziemy nawet zwięzłe uwagi teoretyczne na temat sposób przygotowywania określonych typów tekstów – nie ma uwag dotyczących sposobów posługiwania się dowodzeniami wziętymi spoza sztuki retorycznej, a także – jak wykorzystywać *loci communes*. Są natomiast uwagi dotyczące korzystania z wzorów dobrych mów, *resp.* tekstów [Chrzanowski 1816, *passim*; Ostrowski-Daneykowicz 1745-1747, *passim*].

4.1. Poglądy badaczy – podsumowanie. Zaczę od przytoczenia konkluzji rozważań Marka Skwary związanych z badaniami nad nieartystycznymi sposobami dowodzeń retorycznych; badacz powiada [Skwara 2005, 85-86]:

Z przytoczonych przykładów wynika, iż pamięć o „nieartystycznych” sposobach perswazji wydaje się konieczna przy analizie tekstów dawnej literatury użytkowej. Stosowano je nie tylko powszechnie, ale i z dużą maestrią, zaspokajając oczekiwania słuchaczy-widzów. Nie sposób oprzeć się refleksji. Że wiedza ta równie nieodzowna jest do interpretacji tekstów kultury współczesnej, szczególnie komunikatów perswazyjno-wizualnych. [...omawiane] zjawiska potwierdzają znaną powszechnie tezę, iż aby dotrzeć do tzw. masowego odbiorcy (a więc go przekonać) należy zrezygnować z dowodów abstrakcyjnych (dialektycznych) na rzecz konkretnych, a więc „nieartystycznych”.

Ta konkluzja nie powinna zaskakiwać. Po pierwsze – w analizie stosujemy zasady teorii retoryki, po drugie – nasi przodkowie stosowali się do reguł szkolnych, a te np. w szkołach jezuickich opierały się na zasadach *de facto* Kwintyliana [Bauer 1986, *passim*; Coenen 2001, 406-408]. Jednym z istotnych elementów w nauce kształtowania części dowodowej mowy była m.in. właśnie umiejętność odwołania się nie tylko do abstrakcyjnych, ale „konkretnych”, oczywistych dla każdego ze słuchaczy – przesłanek, które wielokroć miały charakter właśnie np. tego co określa się jako *fama* czy *tabula*, czyli, jak potwierdzają przykłady Papczyńskiego czy Murawiewa, przynależących do progymnasmatów *loci communes*.

Kwestie dotyczące sposobu posługiwania się *loci communes* a także kwestie ich rozumienia w teorii (oraz praktyce retorycznej) wieku XVII omawia dość szczegółowo także Bogdan Kupis [Kupis 2006, 297-358]. Jego uwaga jest godna przypomnienia [ibid., 298]:

Klasykująca retoryka XVII w. kładła szczególny nacisk na emocjonalne wzruszenie słuchaczy, ale i nie zaniebująca roli *inventio* dostarczającej dowodów w sprawie, szczególnie chętnie zajmowała się źródłami dowodów, jakimi są ogólne schematy dowodzenia (*koinoi topoi*, *loci communes*), owe siedliska lub źródła dowodów [...] również podział „miejsc” na wewnętrzne i zewnętrzne, ich klasyfikacja [tylko w dziele Stanisława Papczyńskiego – dop. jzł] są w zasadzie zgodne z tym, co znajdujemy w *De eloquentia sacra et humana libri XVI* Caussinusa.

Podkreśla badacz zatem kwestie, na które już zwracałem uwagę; oto w retorykach pochodzących z wieku XVII częstokroć kwestie dotyczące m.in. sposobów amplifikacji [emocjonalne wzruszenie słuchaczy] przesłaniają rozważania dotyczące *stricte* problematyki *loci*, a w szczególności *loci communes*. Nie ulega jednak wątpliwości, iż sprawy te, w praktyce, rozwijane były zgodnie z teorią [ibid., s. 297-358], acz czasem jednak ich wykład

pozostawiał wiele do życzenia. Warto przypomnieć też opinię Zbigniewa Rynducha, który uznał, iż staropolska praktyka oratorska nie wykorzystywała teoretycznych wskazówek, a oparta była raczej na praktyce życiowej i na doświadczeniu. Stąd popularność antologii w typie Jana Daneykowicza-Ostrowskiego [Rynduch 1974, 31-38; ale także Ostrowski-Daneykowicz 1745-1747, *passim*].

Niezwykle ważkie są uwagi Krystyny Płachcińskiej [Płachcińska 2004, 228-325], która dokonała próby opisu m.in. „systemu topiki” w mowach sejmowych z lat 1556-1564. Jej zestawienia i analizy ukazują w sposób jednoznaczny, jak i przy pomocy jakich *loci* a także *loci communes* kształtowano argumentację w oratorstwie sejmowym. W studium tym ważne jest także, iż badaczka opiera się w analizie na uwagach teoretycznych retorów antycznych [głównie M.T. Cynceron, M.F. Kwitnylian], acz przywołany jest także Filip Buonacorssi, zw. Kallimachem [ibid., 228-231]. Zwraca także uwagę na poważny problem teoretyczny, który już sygnalizowałem [ibid.]:

O tym, że podział narzędzi perswazji na „artystyczne” i „nieartystyczne” („nieretoryczne”) bądź też na wewnętrzne i zewnętrzne nie był w nurcie myśli humanistycznej tak wyraźny, informuje przykładowo *Retoryka* Filipa Kallimach, który wymienił aż 15 miejsc nieartystycznych, a wśród nich trzy takie, które są zewnętrzne, a jednocześnie w rzeczywistości – artystyczne. Chodzi o znaki, bajki i przysłowia. Zdaje się więc, że ów sądowy rodowód środków nieretorycznych stracił sens, natomiast bardziej istotna stała się świadomość tego, czy dane źródło dowodzenia tkwiło wewnątrz tematu, czy też było autorytetem zapożyczonym z zewnątrz.

Spostrzeżenie to, w jakiejś mierze, potwierdza sąd m.in. Zbigniewa Rynducha, ale także i Jerzego Starnawskiego, iż nasi oratorzy tworzyli swe mowy wykorzystując głównie praktykę bądź opierali się na wzorach tradycyjnych, wyniesionych z edukacji szkolnej, a mniej na wskazaniach teoretycznych – polskich bądź obcych.

4.1.1. Próba opisanie praktyki – prolegomena.

Zwróciłem wcześniej uwagę na swoiste „rozdwójnia” w zakresie teorii retoryki; z jednej strony – na praktykę, która wydaje się w pełni korzystać z tradycji klasycznej topiki oraz, z drugiej strony – na teorię, która nie zawsze potrafiła ją prawidłowo opisać. Wiąże się to m.in. z pragmatycznym nastawieniem edukacji retorycznej nie tylko w kolegiach jezuickich [Puchowski 1999, 57nn]. W odniesieniu do tych ostatnich wspomniany badacz zwraca uwagę [Puchowski, *ibid.*]:

[Teorię wymowy] uznawano niekiedy tylko za jeden ze środków wspomagających życie obywatelskie. Uważnie omawiano oratorstwo polityczne, które dzielono na sejmowe, sądowe i legislacyjne. Profesor określał istotę i cel każdego z nich, wymieniając przy tym zasady demokracji i wolności szlacheckiej, prawa władzy królewskiej, senatu, sejmu, [...]. Istotną częścią wykładu były zbiory erudycji odnoszące się do herbów i zestawy tekstów, sentencji, symboli dotyczących życia obywatelskiego i politycznego.

Jeśli uważnie prześledzimy wypowiedzi choćby tylko Andrzeja Maksymiliana Fredry, to okaże się, iż pozornie zaskakujące uwagi autora *Vir consilii* dobrze opisują ówczesną praktykę i edukacyjną, i oratorską oraz – nieporadność sformułowań teoretycznych. Jej wynikiem była programowa niechęć do retoryki, jaką możemy obserwować w początkowym okresie działania Komisji Edukacji Narodowej [Gubrynowicz 1925, 78 (przyp. 15)].

Kwestie praktyki (krytycznie wobec propozycji i oświeceniowych, i wcześniejszych) interesująco omawia – dla wieku XVIII wyłącznie – Ignacy Krasicki w powieści *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki* [Krasicki 1776/1925, II.4-6 (s. 77-84)]. Zwraca uwagę m.in. na konieczność nauki *retoryki* oraz praktyki w zakresie *oratorstwa* (*wymowy*). Podkreśla fakt, iż nie w schematach rozumowania (m.in. *loci*), lecz raczej w tym, co określamy *rozumem praktycznym* [idid., II.6 (83):

[...] *to, co nazywasz logiką, jest to właściwy przymiot umysłu, fraszkami i przeświadczeniami* [czyżby chodziło o *loci communes* – dop. jzl] *nie zaprzątniętego. Niech tylko imaginacja twoja zbyt nie buja, niech umysł jednego się celu statecznie trzyma, choć bez formy argumentów, będą iść myśli twoje właściwym torem*].

Wypowiedź ta nie powinna dziwić; dość podobnie przecież wypowie się m.in. Filip N. Golański [Golański 1803, *passim*]. Dalekie echo tej uwagi usłyszymy i w przytaczanym wcześniej haśle z *Encyklopedii Orgelbranda*; źródłem jej jest dość powszechna w wieku XVIII nieufność wobec tzw. *sztuczek oratorskich* przez które rozumiano m.in. gotowe schematy argumentacyjne. Co istotniejsze – w pracy Piotra Chmielowskiego poświęconej stylistyce w zasadzie odrzuca się rozważania nt *loci* przy omawianiu sposobów kształtowania wypowiedzi wiarygodnych [Chmielowski 1903, 165nn].

4.1.2. Analiza wybranych przykładów. Ilustrowanie wcześniej omówionych kwestii zacznę od przedstawienia przykładu przytoczonego w pracy Puchowskiego. Przypomina badacz Teofila Rutkę i jego dzieło *Rhetor Polonus* (1658), w którym m.in. czytamy [Puchowski 1999, 63]:

Każdy herb polski żywym jest obrazem dzielności na polu Marsowym i wierności ku Ojczyźnie.

Jak powiada badacz – w ten właśnie sposób autor łączył apoteozę szlachectwa z cnotami obywatelskimi [ibid.]. Mamy tu piękny przykład, w którym następuje dość niespodziewanie połączenie w jedno artystycznych i nie-artystycznych sposobów dowodzenia oraz wykorzystania *loci communes* (chodzi oczywiście o cytaty z dzieła Rutki).

Rutka mówiąc: *każdy herb polski* przywołuje element dowodzenia spoza sztuki; chodzi mu bowiem o pewne pojęcie abstrakcyjne, które jest jednak jednoznacznie pojmowane przez oratora i audytorium. Gdy jednak dodaje, iż: [...] *żywym jest obrazem dzielności na polu Marsowym i wierności ku Ojczyźnie* odwołuje się – po pierwsze – także do wiedzy wspólnej mówcy i audytorium ale dotyczącej teraz legendy herbowej bądź dewizy herbu; po drugie – czyni jednoznaczną aluzję do sposobu i okoliczności otrzymania herbu (był to częstokroć wynik dzielności na polu walki). Kwestia niepoprawnego rozumowania zastosowanego przez autora nie jest teraz przedmiotem naszych rozważań [zdanie ogólnotwierdzące wypowiedziane przez Rutkę nie jest bowiem prawdziwe]. Chodzi o *sposób myślenia* przy pomocy pewnego typu *loci*, a raczej – *loci communes* i w tym zakresie cytowane zdanie jest absolutnie poprawne.

Kwestie te omawia, na przykładzie analizy mów Jerzego Ossolińskiego, Maria Barłowska [Barłowska 2000, *passim*; także też 2001, *passim*]. Wskazuje m.in. na następujący problem [Barłowska 2000, 181-182]:

Najłatwiejsze i powszechnie przyjęte jest odwołanie się do herbu albo poprzez jego konceptyczną interpretację, lub przez oparcie się na związanej z nim legendzie herbowej, która niesie w sobie treści pochwalne [...].

Autorka wskazuje dalej, iż ten typ *loci communes* był niezwykle trwałym w tradycji polskiego oratorstwa. Na jego poparcie można przywołać nie tylko świadectwo badań Jana Stanisława Bystronia [Bystron 1976, 2.106], ale także wiele różnorodnych źródeł drukowanych czy rękopiśmiennych, które służyły mówcom jako zbiory gotowych *loci*, bądź *loci communes*. Część z nich omawia Iwona M. Dacka w swej monografii Kaspra Niesieckiego [Dacka 2004, *passim*, szczeg. 114-141]. Można je, w większości, traktować jako *zewnętrzne loci*, oraz zarazem *loci a persona* i *loci ad rem*.

Jakie kłopoty może sprawić nie dostrzeżenie takiej komplikacji pokazuję w związanej analizie *dewizy* herbu Paryża, która w opisywanym tekście ma istotne znaczenie dla jego prawidłowego zrozumienia [Lichański 2002, 514-515].

4.1.2.1. Mowy powitalne władców. Sięgnę teraz do przykładów mów skierowanych do władców. Ponieważ w innym studium analizowałem je gruntownie przypominę konkluzje tamtych rozważań [Lichański 2000, ; tu dalsza literatura przedmiotu].

Ich wysoka pozycja w oratorstwie politycznym I Rzeczypospolitej wynikała z faktu, iż mowy te, **z jednej strony, prezentowały i przypominały podstawowe toposy (a także stereotypy), jakie ówczesnie funkcjonowały, także w literaturze. Po drugie — wyrażana była w nich zawsze opinio communis, a że tyczyła z reguły pewnych principów politycznych i, nie zawaham się powiedzieć, historiozoficznych, ich znaczenie jest nie do przecenienia** [Vallozza/Katzenberg, 2.1152-1160 (także hasła: *Begrüessungsrede, Ehrenrede, Eloge, Elogium, Epinikion, Epithalamium, Epideiktische Beredsamkeit, Herrscherlob, Hoefische Rhetorik, Laudatio, Lobrede*); Race 1993, 332; Cichocka 1995, 71-72]. Nie dziw więc, że wskazane kwestie stanowią interesujący i niezwykle ważny przedmiot badań retorycznych. Warto jednak przypomnieć, że już Paweł Chrzanowski na początku XIX w. próbował opisać topikę, stereotypy, *opinio communis* oraz *principia* polityczne jakimi winni kierować się mówcy polityczni [Chrzanowski 1816, 2.72-81].

Warto jednak na początek raz jeszcze sięgnąć do *Mowy żalobnej...* Stanisława Orzechowskiego oraz komentarza do niej Pawła Ramusia [P. Ramusio, *Przedmowa*, 1549/1972, 89-92]:

Nawet gdybyś pisał o Zygmuncie tak jak Ksenofont o Cyrusie, **nie według prawdy historycznej, lecz po to, by dać obraz sprawiedliwego władcy**, to i tak jednak szczęśliwy ten, kto po śmierci znalazł takiego głosiciela swej chwały. Szczęśliwy syn Zygmunta, któremu **ukazałeś tak przesławny wzór rządzenia w Rzeczypospolitej**, aby mógł łatwo, nawet pośród najgęstszych ciemności, **kierować się ku obyczajom dobrego króla** [podkr. - jz].

Każdy z zaznaczonych elementów reprezentuje m.in. określone rodzaje *loci communis* charakterystyczne dla mów w typie *enkomion* [spośród wielu, które winny pojawić się w tych mowach, są to m.in.: wielkość czynów władcy oraz wielkość przykładów z jego życia (oczywiście powszechnie znanych), władcę winny charakteryzować cnoty kardynalne (mądrość, sprawiedliwość, męstwo, łaskawość). Zwraca uwagę na to, że władca, nawet jeśli

prowodzi zwycięskie wojny, winien dążyć do pokoju (objawia wtedy swą mądrość). Wreszcie, jeśli pokój będzie naruszony, nie będzie to wina sprawiedliwego króla]. W mowie Stanisława Orzechowskiego jest to sformułowane w sposób następujący [Orzechowski 1549/1972, 29]:

[...] pokój bowiem, Panowie a Bracia, jest rodzicielem i źródłem wszystkiego, co dobre, bez niego nie może być w życiu ludzkim nic miłego, nic trwałego.[...] Pokój bowiem ma w sobie to, co jest właściwością mędrca.[...] prowadził wojnę wtedy tylko, gdy został wyzwany. Sądzę, że właśnie dlatego zawsze wychodził z wojny zwycięsko[...].

Warto i trzeba podkreślić, iż wszystkie one reprezentują *loci communes* oczywiście, z jednej strony, związane ze *sztuką retoryczną* czyli *źródła wewnętrzne*, z drugiej – należą raczej do *loci personarum*.

4.1.2.2. Jeszcze o *enkomiium*. Gatunek ten oparty jest na schemacie opisu czynów osoby chwalonej poprzez pochwałę jego zalet ducha (dostrzega się zatem zalety intelektualne (np. mądrość, wiedzę) oraz ciała (piękno zewnętrzne, np. piękno postaci, siłę), a także przychylności losu, bądź bogów albo Boga lub Świętych Pańskich. Głównym celem takich tekstów jest podkreślanie wielkości chwalonych czynów [Quint. III.8.56sq; także Barłowska 2000, *passim*; Dacka 2004, 114-141nn].

Przechodząc na grunt nieco nam bliższy należy przypomnieć, że gdy mówca chwalił króla powinien podkreślić, że posiada on cnoty kardynalne i związane z nimi cnoty częściowe. Podkreślać także należało, że część przymiotów jest wrodzona (cnoty kardynalne), a część jest wynikiem pracy, np. uczenia się. Jeśli oceniane były zalety wojskowe władcy, to należało pamiętać (raz jeszcze przypomnę) o zasadach sformułowanych przez Marka Tulliusza Cyncerona i głoszących, że od dobrego wodza wymaga się czterech zalet: a) znajomości sztuki wojennej, b) nadzwyczajnego męstwa, c) autorytetu, d) szczęścia. Niektóre z tych zalet, np. autorytet, dobrze było łączyć z innymi zaletami chwalonej osoby. Zatem – są to znów zarazem *loci communes wewnętrzne* i *a persona*.

4.1.2.3. Loci i loci communes. Warto przyjrzeć się bliżej m.in. kolejnym przykładom; sięgnąć można ponownie do mów wygłaszanych w trakcie powitań władców. Opisałem je już i do poczynionych tam ustaleń się odwołam [Lichański 2000, 65-84]. Typowe są w nich następujące topoty: [1] *zemstę należy pozostawić w ręku Boga*, [2] *potęga ojczyzny to miłość*

poddanych, [3] *mur ojczyzny to piersi obywateli*, [4] *najlepsza ochrona [Ojczyzny to] miłość poddanych*, [5] *Sejm-theatrum Rzeczypospolitej*, [6] *grzech obywateli sprowadza klęskę na ojczyznę*. Wskaże na inne jeszcze: oto sława ojczyzny opiera się na *wolności*. Odnajdziemy w tych mowach także i kolejne *loci communes* — o *opiece boskiej nad Rzeczpospolitą*, także wyrażony *expressis verbis* sąd, iż *elekcja jest lepsza (wyższa) nad przypadkowość narodzin*. Ten ostatni i topos przywoła także, za kilka lat, m.in. Stefan Wysocki [Wysocki 1740, *passim*].

Zarówno w tych mowach, jak i w wielu innych pojawiają się także *loci*, w tym *loci communes* związane z obrazem PRZODKÓW, który jest mocno skonwencjonalizowany. Są oni najczęściej: *mądrzy, świątobliwi* [Lichański 2000, 83]. Piękny przykład posłużenia się zbliżoną topiką odnajdujemy np. w fikcyjnej mowie hetmana Jana Karola Chodkiewicza w trakcie bitwy pod Chocimiem [Potocki 1930, IV.549-554]:

*To pole, cne rycerstwo, na którym przezwiska
Polacy przez marsowe nabyli igrzyska –
ani naszej Pogoni starożytna Litwy
po morzu swe z pogaństwem toczyła gonitwy –
pole, mówię, nie słowa, nie czczej pary dźwięki,
ale kocha roboty bohatyrskiej ręki [podkr. - jzl].*

Podkreślenia wskazują na charakterystyczne dla takich mów *loci communes* (ale mogą być postrzegane jako figura eymologiczna): Polacy – od pola (nabyli przezwiska), Pogoń – toczy gonitwy (z wrogami), nie słowa a czyny (liczą się na polu bitwy/w potrzebie). To ostatnie, to odmianka przysłowia wziętego jeszcze z tradycji Tytusa Liwiusza *verba docent, exempla trahunt*; poprzednie wiążą się z „etymologią” pojęć „Polacy” i „Pogoń”, a także – z legendą związaną z herbem Pogoń.

Zwracam uwagę, iż poeta połączył ponad to dwa elementy: autentyczną mowę Chodkiewicza z własnym pomysłem, który zresztą jest także *loci communes* – Polacy od pola marsowego dostali nazwisko [jest to tradycja idąca jeszcze od, co najmniej, Macieja z Miechowa, który najsilniej podkreślił związki Polaków i z Sarmatami, i z wywodzącą się z tegoż związku tradycji rycerskiej, oraz tradycji przetworzonego, już przywołanego, łacińskiego przysłowia *verba docent, exempla trahunt*]. Ta ostatnia kwestia wskazuje na zasadniczy „kłopot” z jakim mamy także do czynienia w trakcie badania tego typu *loci communes*; oto część z nich pochodzi z autorów klasycznych, ale funkcjonuje w zupełnie

innych, nowych częstokroć, kontekstach. Częściowo kwestie te omawia m.in. Iwona Dacka [Dacka, op.cit.].

Natomiast w autentycznej mowie przywołany jest już znany topos [Sobieski 1646, II.61]:

Campus hic, fortissimi milites, in quo utramque cernitis aciem, factorum potius, quam verborum capax esse debet [Pole to, dzielne rycerstwo!, na którym dwa wojska widzicie, czynów raczej, niż słów wymaga – tł. W. Syrokomla].

O podobnych *loci* pisze zresztą także i wspomniana Maria Barłowska [Barłowska 2001, 29-34]. Warto jednak przyjrzeć się jeszcze jednej grupie *loci* oraz *loci communes*, które związane są z obrazem KRÓLA. Jest on najczęściej mało zindywidualizowany. Najpopularniejsze przywoływane toposy mają z reguły antyčno-biblijną proveniencję. Kiedy omawiane są zalety władcy, to przywołuje się klasyczną topikę mów pochwalnych, np. *pater patriae*, czy *otoczony szczególną opieką boską* (z przywołaniem m.in. postaci króla Dawida). Warto zwrócić uwagę, że w innej mowie Sobieskiego cytowanej przez księcia Albrychta Stanisława Radziwiłła w jego dziele *Memoriale rerum gestarum in Polonia* pojawiają się następujące toposy (i stałe epitety) [Radziwiłł 1980, 249, 265]: król jest *przesławny, przyjaciel i towarzysz*; jego śmierć to *osierocenie Rzeczypospolitej*; jego cnoty *podziwiają nawet wrogowie* [a także] *barbarzyńskie ludy, nieznanne narody*.

Wskazana topika należała do obiegowego repertuaru mówców politycznych i w XVI, i w XVII wieku. Odnajdziemy ją bez trudu także już w wieku XVI w mowach m.in. Jana Sierakowskiego, Rafała Leszczyńskiego, Mikołaja Sienickiego [Mecherzyński 1856/1860, *passim*; Małecki 1860, (mowy III i IV); Nadolski 1961, (mowa X)], czy, dla wieku XVII w mowach m.in. Jerzego Ossolińskiego czy Jakuba Sobieskiego [Barłowska 2000, *passim*; Barłowska 2006, *passim*]. Oczywiście pojawia się i inna topika, jak np. w mowie Jana Joruma [Skwarowi 2004, *passim*], ale kwestię tę tylko sygnalizuję. Najpełniej kwestie te, dla wieku XVI, przeanalizowała Krystyna Płachcińska [Płachcińska 2004, *passim*].

4.2. Konkluzje części drugiej.

W zakresie praktyki można powiedzieć, iż nie obserwujemy naruszenia klasycznych zasad teorii retoryki w zakresie topiki. Można natomiast powiedzieć, iż *novum* polega na sposobie użycia topiki dla osiągnięcia określonych, zamierzonych przez autora, efektów. Ich celem było kierowanie odbiorem tekstu czy może skromniej – ukierunkowywanie tegoż odbioru.

Ważne są w tym względzie uwagi m.in. Melanchtona, Soaresa, Caussina, czy Fredry, którzy podkreślają bardziej znaczenie końcowego efektu tekstu, niż skupiają uwagę na jego cechach formalnych.

Jednak – niektórzy z teoretyków, np. Papczyński, wprowadzali do swych podręczników teksty, które uznawali za wzorcowe, a także przeprowadzali analizy cudzych tekstów (ten zabieg odnajdujemy praktycznie u wszystkich teoretyków – czasem są to obszerne analizy, czasem związane przykłady).

Fakt, iż w przytoczonych przeze mnie przykładach, przewagę mają *loci a persona* oraz *miejsca wewnętrzne* wiąże się z doбором przykładów. Jednak „pomysł” Rutki wskazuje, iż autorzy umieją efektownie posługiwać się każdym rodzajem *loci*, a szczególnie *loci communes*. Analiza przykładów podanych w pracy Krystyny Płachcińskiej dobitnie sąd ten potwierdza [Płachcińska 2004, 195-373].

4.3. Zmiana rozumienia pojęcia *miejsca wspólne*. Trzeba jednakże powrócić do wcześniej omawianej opinii Waltera J. Onga, a także wiążącym się z nim studium Anny Opackiej [Ong 1992, 172 i inne; Opacka 1998, s. 13nn]. Wedle badaczy posługiwanie się *loci communes* to wykorzystywanie przez pisarzy/autorów „sprawdzonych narzędzi”, swoista „intertekstowość” (raczej: intertekstualność) budująca wspólną płaszczyznę porozumienia między autorem a audytorium. W świetle wcześniejszych uwag sugestia ta nabiera nowego znaczenia.

Po pierwsze – nie można tak pochopnie, jak uczyniono to u schyłku wieku XVIII odrzucać tradycji *loci*, a w szczególności *loci communes* (*przeświadczeń* Krasickiego), bowiem budują one płaszczyznę porozumienia między *mówcą/autorem* a *audytorium*; po drugie – okazuje się, iż analiza retoryczna tylko pomaga zrozumieć ogólną konstrukcję tekstu; jego znaczenie zaś musi uzupełnić analiza znaczeń „rzeczy powszechnych” (jak określił je Fredro).

Lecz można powiedzieć więcej: oto wydaje się, iż zapominamy, że wraz z tzw. *przełomem romantycznym* następuje swoisty „rozbrat” z klasycznym, retorycznym pojmowaniem *miejsc wspólnych*. Nie zmienia to faktu, iż *miejsca wspólne* oczywiście istnieją i nadal winny być przedmiotem badań. Co więcej: sugestia, jaka może wynikać z przytoczonej przez Opacką opinii Onga, zbyt pośpiesznie zdaje się sugerować, iż dziś, w dobie *cywilizacji medialnej* (termin Arona Kibedi-Varga), *miejsca wspólne* nie pełnią tej samej, co ongiś, roli (czyli: bądź przesłanek dowodowych, bądź uproszczonych schematów dowodzeń). Taki sąd jest oczywiście fałszywy a analiza choćby *przemówień inauguracyjnych* prezydentów USA dobitnie to pokazuje [Bulanda 2005: 3-4, 106-125]. Ich podobieństwo do mów cesarskich z

okresu bizantyńskiego jest przypadkowe, ale zarazem świadczy o trwałości właśnie pewnej *topiki*.

5. Wnioski

Analiza wcześniejszych traktatów teoretycznych, a także zbiorów praktycznych pozwala postawić tezę, iż, paradoksalnie, w zakresie teorii polscy badacze z doby staropolskiej oraz oświeceniowej, nie zawsze umieją precyzyjnie określić co to jest *topika* i częstokroć nie opisują jej prawidłowo. Zestawienie dokonane w Aneksie 4 w pełni sąd powyższy potwierdza.

Wiązać to można i trzeba z kwestiami pomylenia lub mieszania przez naszych teoretyków dwu dziedzin: dowodzenia oraz *topiki*. Ta ostatnia nie jest oczywiście samym dowodzeniem, a tylko dostarcza:

- a. schematów dowodzenia, por. tabela II,
- b. gotowych „klisz” myślowych, por. tabela I,
- c. gotowych „klisz” słownych, które mogą się łączyć (i najczęściej łączą się) z a i b.

Najdobitniej widać to w opiniach m.in. Słowackiego, Hedouine’a czy Fredry. Teoretycy tacy jak Melanchton, Soares, Keckermann, czy Caussin nie mylą tych kwestii, jednak ich poglądy ulegają w procesie dydaktycznym uproszczeniom. Konsekwencje dla rozwoju teorii są oczywiste i nie dziwi opinia wyrażona w *Encyklopedii Orgelbranda*; dodatkowo kwestie te komplikują rozważania z jednej strony nad logiką i usuwanie *topiki* jako pomocy w konstrukcji rozumowań, zwłaszcza rozumowań niezawodnych, z drugiej strony – posługiwanie się w teologii odmianą *loci communis* jaką stanowią *loci theologici*.

Praktycy z kolei doskonale rozumieją czym jest i *topika* w ogólności, i jej szczególna odmiana, jaką stanowią *loci communes / miejsca wspólne*. Może to wynikać z faktu, iż dla obu grup źródłem były traktaty teoretyków bądź antycznych, bądź podstawowe traktaty renesansowe lub barokowe, w których najczęściej powtarzano definicje Cycerona albo Kwintyliana oraz przytaczano przykłady użycia [Coenen 2001, 406-408].

Należy także domniemywać, iż ważniejsze w procesie dydaktycznym było nauczenie umiejętności konstruowania mów oraz przygotowywania prawidłowej argumentacji. Stąd – praktyczna część teorii retoryki nie zaskakuje żadnymi „odchyleniami” od powszechnie przyjętych zasad.

Aneks 1: *Loci communes* w polskiej tradycji nazewnictwa - przykłady

A. współczesne słowniki terminologii z zakresu teorii literatury:

| | | |
|-----|--|---|
| 1.p | [Głowiński et al. 1998, 286-287, 584] | [Cudak, Pytasz 2000, 499-500] |
| 1. | odpowiednik greckiego <i>topoi koinoi</i> | Podstawowa jednostka z dziedziny utartych i powtarzających się obrazów i motywów, od antyku po nasze dni. Np. złoty wiek ludzkości, stara kobieta i dziewczyna czy nieuchronność śmierci. |
| 2. | w retoryce antycznej powszechne schematy argumentacji i perswazji, ustalone ujęcia pewnych tematów i kwestii oraz wzorcowe przykłady wypełniania określonych miejsc mowy. | W retoryce pewien zasób toposów był jakby „przybornikiem” mówcy |
| 3. | [...] Tworzyło bogaty repertuar skonwencjonalizowanych chwytów oratorskich apelujących do inteligencji, emocji, a przede wszystkim do nawyków i upodobań odbiorców poszczególne rodzaje l.c. wyodrębniano zależnie od gatunków mowy, w których znajdowały zastosowanie [...]. | |
| 4. | W antycznej retoryce <i>toposy (topoi)</i> znaczą dokładnie tyle, co łac. <i>loci communes</i> [sic!], we współczesnej humanistyce znaczenie t. uległo przekształceniu: t. to zakorzenione w dziedzictwie starożytnej retoryki i utrwalone w europejskiej kulturze za pośrednictwem łacińskiego średniowiecza – formy wysłowienia, argumentacji i obrazowania, a nade wszystko odwieczne i stale podejmowane motywy i tematy będące świadectwem ciągłości śródziemnomorskiej kultury i uzewnętrznieniem jej archetypicznej wspólnoty [...] | |
| 5. | | E.R. Curtius pisze: „Można tu było znaleźć pomysły najogólniejszego rodzaju – takie, jakich było potrzeba przy układaniu jakiegokolwiek pisma albo mowy”. |

[*Encyklopedia Orgelbranda*, t. 25, 125-126]

[...] tego rodzaju ogólniki nazywają się u Greków *Topos*, u Rzymian *Locus communis* [sic!]. W nowszych czasach naukę tę [tj. topikę – dop. jzl] zupełnie zaniechano z powodu, że w zastosowaniu okazuje się niepraktyczna i nigdy badania czysto filozoficznego zastąpić nie zdoła.

B. Uwagi polskich teoretyków retoryki

B.1. słowniki

| | | | | | | |
|------|--|---|--|--|-----------------------|---|
| L.p. | [Plezia 1978-1984, t. 5, 1503-1505] | [Mączyński 1564, <i>passim</i>] | [Knapiusz 1621, <i>passim</i>] | [Trotz 1796, 1800, <i>passim</i>] | [Arct 1916, t. 3, 76] | [Karłowicz, Kryński, Niedźwiedzki 1900-1927/1953, t. 7, 81] |
| 1. | | <i>rhetorica, retor, rhetoricus</i> tłumaczy odpowiednio: <i>nauka krasomowności, wymowca, który uczy wymowności: orator</i> [sic!], <i>co ku wymowie i krasomowności należy</i> , [ibid., k. 355]. | retoryka jest oddana słowem: <i>krasomówstwo, krasomowska nauka</i> [ibid., s. 318] <i>rhetorica, eloquentia, copiose loquens sapientia. Ars rhetorica (...) vis oratoria. Oratoria facultas</i> [ibid.] | | | |
| 2. | Locus – (rhet. et log.) podstawa (założenie) dowodu, argument, dowód [...] | <i>locus, loci</i> , a także <i>topus</i> (latine <i>locus</i>), <i>topicus, topica</i> tłumaczy: <i>miejsca /plac oraz miejsce, argumentorum sedes</i> (bez polskiego odpowiednika!), <i>ars inveniendi</i> | <i>miejsce [miejsce]</i> w znaczeniu: <i>locus, topos</i> [ibid., s. 413] | Lieu (locus) [...] ein Ort, miejsce Lieux commus (loci communes), Titel, worunter man etwas sammlt [sic!]. | | topika – dowody i źródła, jakimi się posługują mówcy dla poparcia swych twierdzeń; nauka o dowodach potwierdzających; składnia. |

| | | | | | | |
|----|--|--|--|--|--|--|
| | | <i>argumenta ex locis dialecticis</i> (sic!, także bez polskiego odpowiednika) [ibid., k. 196 _{r-v} , k. 458 _v] | | Tytuły w książce zbieralnej, pod które co z rozmaitych autorów krótko opisują. Lieux de logique, lieux oratoires, lieux de Rhetorique (loci logici, rhetorici) Hauptsatze, mit welchen man alles beweisen kann. Propozycje powszechne, z których wszystko się dowodzić może. [les lieux de logique et de rhetorique sont a ce qu'on croit fort inutiles ; parce qu'ils ne servent qu'on relentir la force de l'esprit]. [Trotz 1800, kol. 3360-3362] | | |
| 3. | | | <i>propozycja</i> otrzymuje wyjaśnienie: <i>założenie, abo grunt rzeczy, o której kto ma mówić, propositio</i> (...) [ibid., s. 858] | | | |
| 4. | | | <i>wymowa/wymowca</i> [ibid., s. 1381] w grupie łacińskich synonimów podaje Knapisz, m.in.: <i>architectus verborum</i> . | | | |

B.2. teoretycy, cz. 1

| | | | | | |
|------|---|--|--|--|---|
| l.p. | [Słowacki 1826, 189-192 (§16)] | [Hedouine 1788/1824, 12-47] | [Murav'ev 1819/1995, 59-67] | [Mickiewicz 1929, 108-109] | Papczyński 1663/2001, 54-55 (I.II.4) |
| 1. | miejsca wspólne (miejsca ogólne krasomowskie – <i>loci communes</i>) | Sposób łatwy wynalezienia tych dowodów w różnych rodzajach i przyzwoitego przystosowania ich do materii przedsięwziętej, jest użycie <i>miejszc</i> czyli <i>źródeł krasomowskich</i> (<i>Locii Oratorii</i> [sic!]) Nazywają się tak <i>pewne</i> jakoby <i>źródła powszechne</i> , w które wpadają wszelkie dowody, jakie tylko w rozmaitych materiach użyć się mogą. | <i>loci oratorii</i> (w znaczeniu <i>loci communes</i>) | W ocenianiu szczegółowym autorów i ich porównywaniu powtarzały się wiecznie owe szkolne topiki [tj. stereotypowe określenia, reguły poetyki – dop. H.Ż.]: ten np. autor lekki, dowcipny, zabawny, tamten ponury, smutny, górny, itp. | Locus Communis est oratio bona, vel mala, quae alicui insunt, augmentans. Servit autem hoc nomen, tum excerptis, quibus providi scientiarum cultores solent uti, tum fontibus, ex quibus oratores argumenta desumunt; tum denique laudatae vel reprehensae ab oratoribus, historicis, poetis, alicuae res loci communes dicuntur. |

| | | | | | |
|----|--|---|---|--|---|
| 2. | dzieli się na: zewnętrzne i wewnętrzne | Te miejsca czyli źródła krasomowskie, tak jak dowody, są albo wewnętrzne, albo zewnętrzne; pierwsze wypływają z istoty samejże materii, drugie zaś mają z nią związek tylko poboczny. | | | |
| 3. | Zewnętrzne stanowią: <i>ustawy krajowe, prawa, należytości, powszechne mniemania (sic!), przysięgi, świadectwa.</i> | — [Źródła zewnętrzne, które służą wymowie prawa (chodzi o <i>genus iudiciale</i>): ustawy krajowe, zwyczaje, dekryty, uniwersały, itp. [Źródła zewnętrzne, które służą wymowie duchowej (chodzi o <i>ars praedicandi</i>): Pismo Św., Tradycja, Sobory, Historia kościelna, powaga Ojców świętych (chodzi o <i>patrystykę</i>), itd. | <i>loci extrinseci (leges, fama, tabula, ius iurandum, termenta, testes)</i> | | |
| 4. | Wewnętrzne są to: określenia (<i>definicje</i>), zródłosłów (<i>etymologia</i>), wyliczanie (<i>enumeratio argumentorum</i>), rzeczy przeciwne (<i>contraria</i>), okoliczności. | [Źródła wewnętrzne]: definicja (<i>definitio</i>), wyliczenie części (<i>enumeratio partium</i>), przyczyna i skutek (<i>causa et effectus</i>), przyrównanie (<i>comparatio</i>), różnica (<i>differentia</i>), przeciwieństwo (<i>contraria</i>), okoliczności (<i>circumstantiae</i>). | <i>loci intrinseci (definitio, enumeratio partium, similitudo, dissimilitudo, contraria, repugnantia, adiuncta, conglobata)</i> | | |
| 5. | | | | | Sex captibus hoc progymnasma tractari solet, nempe : Legitimo, Iusto, Utili, Possibili, Honesto, Eventuro; ad quae tamen prooemio, accedendum est, quod Aphthonius ex contrario, rei expositione, comparatione, sententia, digressionem in coniecturalem causam atque exclusionem misericordiae docet esse faciendum : sed quoniam caput hoc aequae longum atque corpus ipsum foret, censerem ego ex abrupto Locum commune esse inchoandum, vel insinuationem, quemadmodum thesimum ordiendam esse docui. |

B.2. – teoretycy – cz. 2

| | | | | | |
|------|--|-----------------------|-------------------------|--------------------|--|
| l.p. | Melanchton 1521, za: Michałowska, Cytowska 1999, 269 | Melanchton 1588, s 68 | Melanchton 1584, s. 253 | Soares 1691, s. 14 | Nicolas Caussin, <i>De eloquentia sacra et humana</i> (1619) |
| 1. | zwroty ogólne | | | W części | Autor omawia |

| | | | | | |
|----|---|--|---|--|--|
| | (Fortun., 2.31), czyli części wynalezionej dla przedstawienia treści, na których wspiera się temat złożony, to: określenia, przyczyny, części, podobieństwa, i przeciwstawienia | | | poświęconej <i>inventio</i> omawia on tropy dzieląc je na „artystyczne” i „nie-artystyczne” i opiera się głównie na uwagach Arystotelesa oraz Cyserona i Kwintyliana | kwestie <i>loci</i> co najmniej trzykrotnie: najpierw ogólnie (jako podpunkt przy omawianiu argumentacji) [Causinus 1681, s. 181-259], następnie w części poświęconej rodzajowi doradczemu [Causinus 1681, s. 260-442], a wreszcie – w części dotyczącej kaznodziejstwa [Causinus 1681, s. 956 i nn: tu wprowadzone pojęcie <i>loci theologici</i> oraz wyliczenie co się do nich zalicza, np.: <i>scriptura, traditiones, Ecclesiae universalis auctoritas, Sacrorum Conciliorum decreta, Sanctroum Patrum</i> (...) <i>commentationes</i> , itp.]. |
| 2. | | Ad voco locos communis, non tantum virtutes et vitia, sed in omni dectrinae genere, praecipua capita, quae fontem et summa artis continent | | | |
| 3. | | | Locus dialecticus est sedes argumenti, seu index, nonstrans ex quo fonte sumendum sit argumentum, quo confirmanda est propositio, de qua dubitas, ut, si huius propositionis conffirmatione quaeras | | |
| 4. | | | podział <i>loci</i> ma <i>personarum</i> (wydziela ich 10: <i>patria, sexus, parentes, educatio, mores, vitae genus, res gestae, eventus, aetas, mors</i>) Melanchton 1584, s. 253-348 | | |
| 5. | | | <i>rerum</i> (wydziela ich 28: <i>definitio, genus, species, differentia/proprium, etymologia/nomen, coniugata/casus, totum/partes, divisio, causae, effectus, antecedentia, consequentia, ab absurdo, a necessario, ab impossibili, adiuncta, connexa/circumstantiae, communiter accidentia, similia, ex maiore, ex minore, a proportione, pugnancia, disparata,</i> | | |

| | | | <i>signa, exempla, auctoritas, testimonia) ibid.</i> | | |
|----|--|--|--|--|--|
| 6. | | | | | Quo literae sunt apud Grammaticae, sunt hoc apud Rhetores loci: ut enim ex literis verba, sic ex locis rationis et argumenta coalecunt [...] [Caussinus 1681, s. 198] |
| 7. | | | | | <i>loci communes</i> na <i>interni</i> (są to: <i>definitio, genus, differentia, species, partium primariarum enumeratio, coniugata</i>) |
| 8. | | | | | <i>externi</i> (są to m.in.: <i>notatio, adiuncta, contraria repugnantia, similia, relata, comparata</i>) [Caussinus 1681, s. 198] |

B.3. Rozumienie pojęć – kilka przykładów:

miejsca krasomowskie to: *loci communes*, ale też *loci, topoi*
ale

miejsca krasomowskie to: *loci oratorii*

[...] styl sentencjonalny (*s. sententiosus*) obejmujący jak najwięcej myśli oderwanych (*sensibus abstractis*), słów zaś ważnych, określających pojęcia ogólne, aby mógł służyć tematowi powszechnym (*ad res id communes*) ku chwale sztuki krasomówczej, wspartej jakąś uległą siłą umysłu oraz znakomitą zdolnością i wdziękiem słów [tł. Zbigniew Rynduch]. [Fredro 1676/1730, 399]

Loci communes – przeświadczenia [?]

[Krasicki 1776/1925, II.4-6 (s. 77-84), szczeg.: II.6 (83): *to, co nazywasz logiką, jest to właściwy przymiot umysłu, fraszkami i przeświadczeniami [czyżby chodziło o loci communes – dop. jzł] nie zaprzątniętego. Niech tylko imaginacja twoja zbyt nie buja, niech umysł jednego się celu statecznie trzyma, choć bez formy argumentów, będą iść myśli twoje właściwym torem*].

Literatura

Teksty teoretyczne z zakresu retoryki:

Arystoteles, *De arte rhetorica libri tres*, wyd. M.I. Ujazdowski, Cracovia 1577

Arystoteles, *Retoryka*, tł. Henryk Podbielski, Warszawa 2001, s. 265-478 [tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. 6]

Caussin Nicolas, *De eloquentia sacra et humana*, Paris 1619 (ew. następne wydania, np. Coloniae Agrippinae 1681)

Fredro Aleksander Maksymilian, *Vir consilii ...* (1676), Lwów 1730

Hedouin Jean-Baptiste, *Zasady wymowy świętej* (1788), tł. ks. Józef Jakubowski, Wilno 1824, s. 12-47.

- Kwiatkiewicz Jan, *Phoenix rhetorum...*, Calisii 1682
- Lauxmin Sigismundus, *Praxis rhetorica sive praecepta artis rhetoricae...*, Frankfurt a.M. 1666
- Melanchton Filip, *Elementa dialecticae...*, Lipsiae 1584
- Melanchton Filip, *Elementorum rhetorices libri duo*, Wittebergae 1588
- Mickiewicz Adam, *Pisma estetyczno-krytyczne*, wyd. Henryk Życzyński, Kraków 1929 [BN I.79]
- Mochinger Johann, *Orator atque rhetorista...*, Gedani 1641
- Murav'ev Michail N., *Institutiones Rhetoricae* (1819), wyd. Andrew Kahn, Oxford 1995
- Papczyński Stanisław, *Prodromus Reginae Atrium* (1663), wyd. Casimirus Krzyżanowski, Varsaviae 2001, s. 54-59 [seria: *Fontes Historiae Marianorum*, 11]
- Quintilianus Marcus Fabius, *Institutiones oratoriae*, t. 1-2, ed. Ludovicus Rademacher, Lipsiae 1971 [*Bibliotheca Teubneriana*]
- Ratio atque Institutio Studiorum SJ czyli Ustawa szkolna Towarzystwa Jezusowego* (1599), wyd. Kalina Bartnicka, Tadeusz Bieńkowski, Warszawa 2000
- Sarbiewski Maciej Kazimierz, *O poezji doskonałej. De perfecta poesi* (1626), wyd., tł. Marian Plezia, Stanisław Skimina, Wrocław 1954
- Sarbiewski Maciej Kazimierz, *Wykłady poetyki: Praecepta poetica* (1626), wyd. i tł. Stanisław Skimina, Wrocław 1958.
- Słowacki Euzebiusz, *Prawidła poezji i wymowy*, Wilno 1826, s. 189-192.
- Soarez Cyprian, *De arte rhetorica*, Coimbra 1560 (ew. następne wydania, tu: korzystałem z wydania Lublini 1691)
- Victor Iulius C., *Ars rhetorica*, wyd. Remo Giomini, Maria Silvana Celentano, Leipzig 1980 [*Bibliotheca Teubneriana*]

Inne teksty literackie:

- Chrzanowski Paweł, *Wybór różnych gatunków mowy wolnej ze stosownemi uwagami*, Warszawa 1816
- Golański Filip N., *O wymowie i poezji*, Wilno 1803
- Jorum Jan, *Epitaphium Piorun abo Termon pogrzebny...Jerzego Laertusa Weselskiego....* w: Marta i Marek Skwarowi, *Życie i twórczość Jerzego Laertesa Weselskiego*, Szczecin 2004 [Staropolskie funeralia, 1]
- Krasicki Ignacy, *Mikołaja Doświadczynskiego przypadki* (1776), wyd.2, wyd., opr. Bronisław Gubrynowicz, Kraków 1925 [BN I.41]
- Orzechowski Stanisław, *Wybór pism*, opr. Jerzy Starnawski, Wrocław 1972, BN I.210
- Ostrowski-Danejkowicz Jan, *Swada polska i łacińska albo miscellanea oratorskie*, t. 1-2, Lublin 1745-1747
- Pisarski Jan Stefan, *Mówca polski*, t. 1-2, wyd. 2, Kalisz 1683-1684
- Potocki Wacław, *Wojna chocimska*. w: *Wybór poezji*, opr. Stanisław Adamczewski, cz. I-II, Warszawa 1930
- Radziwiłł Albrycht Stanisław, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, wyd. A. Przyboś, R. Żelewski, t. 1-3, Warszawa 1980
- Ramusio Paweł, *Przedmowa*. w: S. Orzechowski, *Wybór pism*, op.cit., s. 89-92.
- Sobieski Jakub, *Commentariorum Chotinensis belli libri tres*, Gdańsk 1646
- Sobieski Jakub, *Rzecz...na pogrzebie...Bartłomieja Nowodworskiego*. w: Maria Barłowska, *Jakub Sobieski pamięci wielkiego kawalera Bartłomieja Nowodworskiego*, Szczecin 2004 [Staropolskie funeralia, 2]

Wysocki Samuel, *Orator polonus*, Warszawa 1740

Opracowania:

Encyklopedie, słowniki, antologie, monografie:

Arct Marian, *Słownik ilustrowany języka polskiego*, t. 1-3, Warszawa 1916

Bagchi David, David C. Steinmetz, wyd., *The Cambridge Companion to Reformation Theology*, Oxford 2004

Coenen Hans Georg, *Locus communis*.w: Ueding Gert, wyd., Gregor Kalivoda, Lawinia Keinath, Franz-Hubert

Robling, Thomas Zinsmaier, red., *Historisches Woerterbuch der Rhetorik*, Tübingen 2001, t. 5, kol. 398-411.

Cudak Romuald, Marek Pytasz, red., *Szkolny słownik wiedzy o literaturze: pojęcia – problemy – koncepcje*, Katowice 2000.

Głowiński Michał, Teresa Kostkiewiczowa, Aleksandra Okopień-Sławińska, Janusz Sławiński, *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1998

Karłowicz Jan, Adam Kryński, Władysław Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. 1-8, Warszawa 1900-1927 (repr. Warszawa 1953)

Knapski Grzegorz, *Thesaurus polono-latino-graecus*, Kraków 1621

Lanham Robert E., *A Handlist of Rhetorical Terms*, Berkeley-Los Angeles-Oxford 1991, s. 169-170.

Lausberg Heinrich, *Handbuch der literarischen Rhetorik*, t. 1-2, München 1973², § 373-399, 1087-1088 (tł. pol. Bydgoszcz 2003).

Linde Samuel Bogumił, *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, Warszawa 1807-1814 (repr. Warszawa 1951)

Małecki Antoni, wyd., *Wybór mów staropolskich świeckich, sejmowych i innych*, Kraków 1860

Martin Josef, *Antike Rhetorik: Technik und Methode*, München 1974, s. 98, 107-121, 145, 151-156, 164, 195, 349.

Mączyński Jan, *Lexicon latino-polonicum*, Regiomonti 1564 (repr.: wyd. Reinhold Olesch, Koeln, Wien 1973)

Mecherzyński Karol, *Historia wymowy w Polsce*, t. 1-3, Kraków 1856-1860

Michałowska Teresa, Maria Cytowska, wyd., *Źródła wiedzy teoretycznoliterackiej w dawnej Polsce. Średniowiecze – Renesans – Barok*, Warszawa 1999

Nadolski Bronisław, wyd., *Wybór mów staropolskich*, Wrocław 1961, BN. I.175

Orgelbrand Samuel, wyd., *Encyklopedia powszechna*, t. 1-, Warszawa 1867

Plezia Marian, red., *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, t. 1-5, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1978-1984

Rahner Karl, Herbert Vorgrimler, *Mały słownik teologiczny*, tł. Tadeusz Mieszkowski, Paweł Pachciarek, wstęp Alfons Skowronek, Warszawa 1987

Słownik polszczyzny XVI wieku, t. 1- , Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź

Słownik staropolski, t. 1- , Wrocław-Warszawa-Kraków

Trotz Michał Abraham, *Nouveau dictionnaire fran cais, allemand et polonaise...*, t. 1-2, Leipzig 1796, 1800

Ueding Gert, *Klassische Rhetorik*, München 1995

Ueding Gert, *Moderne Rhetorik: von der Aufklärung bis zur Gegenwart*, München 2000

Volkman Richard, *Wprowadzenie do retoryki Greków i Rzymian*, tł. Lech Bobiatyński, opr. Helena Cichocka, Jakub Z. Lichański, Warszawa 1995², s. 141-142.

Studia:

- Barłowska Maria, *Jerzy Ossoliński: orator polskiego baroku*, Katowice 2000 [Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, nr 1839]
- Barłowska Maria, *Na swady sarmackiej placu. O kulturze oratorskiej wieku XVII*, Kielce 2001
- Bauer Barbara, *Jesuitischer „ars rhetorica“ im Zeitalter der Glaubenskämpfe*, Frankfurt a. M., 1986
- Bulanda Anna, *Retoryka przemówień inauguracyjnych prezydentów amerykańskich XX wieku*, „Forum Artis Rhetoricae“ 2005, nr 3-4, s. 106-125.
- Bystron Jan Stanisław, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII*, t. 1-2, Warszawa 1976
- Chmielowski Piotr, *Stylistyka polska wraz z nauką kompozycji pisarskiej*, Warszawa 1903
- Cichocka Helena, *Szkoła retoryki greckiego średniowiecza (Bizantyńska szkoła retoryki)*. w: H. Cichocka, Jakub Z. Lichański, *Zarys historii retoryki*, Warszawa 1995, s. 65-79.
- Cichocka Helena, Jakub Z. Lichański, *Zarys historii retoryki*, Warszawa 1995
- Conley Thomas M., *Rhetoric in the European Tradition*, Chicago-London 1994
- Dacka Iwona M., *„Korona Polska” Kaspra Niesieckiego: pomnik staropolskiego piśmiennictwa heraldycznego*, Warszawa 2004
- Fumaroli Marc, wyd., *Historie de la rhétorique dans l'Europe moderne*, Paris 1999.
- Gubrynowicz Bronisław, *Wstęp*. w: Ignacy Krasicki, *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*, wyd., opr. Bronisław Gubrynowicz, op.cit., s. III-XXXIV (a także przypisy znajdujące się w tekście powieści).
- Jehn Peter, wyd., *Toposforschung: eine Dokumentation*, Frankfurt a. M., 1972.
- Kennedy George A., *A New History of Classical Rhetoric*, Princeton, New Jersey 1994 Kennedy George A., *Classical Rhetoric and its Christian and Secular Tradition from Ancient to Modern Time*, Chapel Hill, London 1999²
- Kibedi-Varga Aron, *Granice retoryki*, tł. Dorota Oleszczak, „Terminus“, s. .
- Korolko Mirosław, *Sztuka retoryki: przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1998
- Kupis Bogdan, *Niedoceniony podręcznik retoryki Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)*, Warszawa-Lublin 2006 [*Studia Marianorum*, 10]
- Leśniak Kazimierz, *Wstęp*. w: Arystoteles, *Topiki*, wstęp, tł., oprac. K. Leśniak, Warszawa 1978
- Lichański Jakub Z., *Jak opowiada się [opowiadanie] w komiksie*. w: Edward Kasperski, Danuta Ulicka, red., *Dialog. Komparatystyka. Literatura. Profesorowi Eugeniuszowi Czaplejewiczowi w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*, Warszawa 2002, s. 507-522.
- Lichański Jakub Z., *Quintilian vs. Perelmann. Jedna czy wiele teorii retoryki oraz problemy argumentacji*, „Forum Artis Rhetoricae” 2005: 3-4, s. 36-48.
- Lichański Jakub Z., *Retoryka: Historia – Teoria – Praktyka*, t. 1-2, Warszawa [w druku], t. 1 (podrozdział *Topika*).
- Lichański Jakub Z., *Retoryka od renesansu do współczesności: tradycja i innowacja*, Warszawa 2000, s. 169-170 i nn.
- Lichański Jakub Z., *Retoryka od średniowiecza do baroku: teoria i praktyka*, Warszawa 1992, s. 223-319.
- Mertner Edgar, *Topos und Commonplace*. w: P. Jehn, wyd., *Toposforschung*, op.cit., s. 20-68.
- Ong Walter J., *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, tł. Józef Japola, Lublin 1992
- Opacka Anna, *Trwanie i zmienność. Romantyczne ślady oralności*, Katowice 1998

- Płacheńska Krystyna, *Obraz kultury retorycznej społeczeństwa szlacheckiego na podstawie mów sejmowych z lat 1556-1564*, Łódź 2004
- Plett Heinrich F., *Systematische Rhetorik. Konzepte und Analysen*, München 2000 [UTB 2127]
- Puchowski Kazimierz, *Edukacja historyczna w jezuickich kolegiach Rzeczypospolitej 1565-1773*, Gdańsk 1999
- Race William H., *Encomium*. w: Alex Preminger, Terry V.F. Brogan, wyd., *The New Princeton Encyclopedia of Poetry and Poetics*, Princeton 1993, s. 332.
- Rynduch Zbigniew, *Andrzej Maksymilian Fredro: portret literacki*, Gdańsk 1980
- Rynduch Zbigniew, *Jak kształtował się ideał mówcy w dawnej Polsce*, „Zeszyty Naukowe Wydz. Hum. UG, Prace hist.-lit.”, z. 3, Gdańsk 1974, s. 31-38.
- Salazar Philippe Joseph, *Le voix au XVII^e siècle*. w: Fumaroli Marc, wyd., *Historie de la rhétorique dans l'Europe moderne*, op.cit., s. 787-821
- Secomska Krystyna, *Spór o starożytność. Problemy malarstwa w „paralelach” Perrault*, Warszawa 1991
- Skwara Marek, „Nieartystyczne” sposoby perswazji w polskich oracjach pogrzebowych z XVII wieku, „Forum Artis Rhetoricae” 2005:5-6, s. 64-86 [tu: bogata lit. przedmiotu].
- Starnawski Jerzy, *Dzieje wiedzy o literaturze polskiej: do końca XVIII wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981
- Tieghem Philippe van, *Główne doktryny literackie we Francji. Od plejady do surrealizmu*, tł. Maria Wodzińska, Ewa Maszewska, Warszawa 1971
- Ulčinaite Eugenija, *Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie w XVIII wieku. Próba rekonstrukcji schematu retorycznego*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1984
- Valozza M. /Katzenberg A., *Enkomium*. w: *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, wyd. H. Ueding, red. G. Kalivoda, H. Mayer, F.-H. Robling, Tübingen 1994, kol. 1152-1160.

Strony www:

- Dyck E.F. (Ted), *Topos and Enthymeme*, www.wtc.ab.ca/tedyck/top.enth.00.htm [dostęp: 2006-04-22]
- Kinney Thomas J., *The common Topics*, www.u.arizona.edu/~tkinney/pdf/handouts/commontopics.pdf [dostęp: 2006-04-22]
- Rapp Christof, *The topoi of the Rhetoric*. w: *Stanford Encyclopedia of Philosophy: Supplement to Aristotle's Rhetoric*, <http://plato.stanford.edu/entries/aristotle-rhetoric/supplement2.html> [dostęp: 2006-04-22]

Redakcja – Jakub Z. Lichański

Bibliografia jest kontynuacją ogłoszonej w książce autorstwa piszącego te słowa, *Retoryka od renesansu do współczesności...*, Warszawa 2000, Wyd. DiG, s. 188-237. Opisy z asteryksem oznaczają, iż dany opis został przejęty i przygotowany bez egzemplarza. Bibliografia uwzględnia także pozycje, które dotąd nie były odnotowywane w innych zestawieniach bibliograficznych.

DRUKI ZWARTE

AWIANOWICZ Bartosz B., *Progymnasmata w teorii i praktyce szkoły humanistycznej od końca XV do połowy XVIII wieku*, Toruń: Wyd. Nauk. UMK, 2008, 2⁰, 362 s., bibl., ind., Summary

BOGOŁĘBSKA Barbara, *Retoryka pism codziennych na przykładzie „Gazety Wyborczej” i „Rzeczypospolitej”*. w: *Wypowiedź dziennikarska. Teoria i praktyka*, red. Barbara Bogołębska, Andrzej Kudra, Łódź: Wyd. Uniw. Łódzkiego, 2008, s. 55-61. [Skrypt dla studentów dziennikarstwa].

BUDZYŃSKA-DACA Agnieszka, Jacek Kwosek, *Erystyka czyli o sztuce prowadzenia sporów*, Warszawa; PWN, 2009, 4⁰, 216 s., bibl., ind.

CIEŚLAK Robert, red., *Retoryka ciała w dyskursie publicznym*, Toruń: Wyd. Adam Marszałek, 2008, 4⁰, 244 s. [UWAGA: tytułowa retoryka to raczej stylistyka bądź frazeologia, a dyskurs publiczny obejmuje także i literaturę!].

DOMARADZKI Mikołaj, *Strategia retoryczna Kierkegarda jako próba przewyciężenia nowożytnej metafizyki*. w: Piotr Orlik, wyd., *Całość – wizje, teorie, pejzaże*, Poznań: Wyd. Nauk. Inst. Fil. UAM, 2006, 2⁰, s. 401-430 [Problemy/Dyskusje, tom IV].

GAJLEWICZ Michał, *Techniki perswazyjne. Podstawy*, Warszawa: Difin, 2009, 2⁰, 254 s., bibl. [UWAGA: brak szerszego omówienia kwestii retorycznych]

GŁOWIŃSKI Michał, *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*, Kraków: Universitas, 2009, 4⁰, 268 s., ind. [UWAGA: m.in.: *Retoryka nienawiści*, s. 236-247]

*KAJTOCH Wojciech, *Retoryka dziennikarska*. w: *Słownik wiedzy o mediach*, red. Edward Chudziński, Warszawa, Bielsko-Biała, 2007

KAMIŃSKA Agnieszka, *Lekarz w rozmowie z rodziną potencjalnego dawcy narządów. Aspekt retoryczny. Perspektywa laika*. w: *RETORYKA I ETYKA*, red. Barbara Sobczak, Halina Zgółkowa, s. 155-158.

KAMPKA Agnieszka, , Warszawa: Wyd. nauk. SCHOLAR, 2009, 2⁰, 248 s., bibl.

KISZKOWIAK Katarzyna, *W kręgu topiki hagiograficznej. Żywoty Świętych Piotra Skargi*, Kraków: Coll.Columbinum, 2008, 2⁰, 350 s. + XXII s., bibl., ind. [Biblioteka Tradycji, nr LXXXV].

*KUCZYŃSKA Marzanna, *Ruska homiletyka XVII wieku w Rzeczpospolitej. Ewolucja gatunku – specyfika funkcjonowania*, Szczecin: Wyd. Uniw. Szczecińskiego, 2004.

KULIK-JESIEŃ Agnieszka, *Etyka i retoryka w dziełach Jana Pawła II*. w: *RETORYKA I ETYKA*, red. Barbara Sobczak, Halina Zgólkowa, s. 135-147.

KURAN Michał, *Retoryka, historia i tradycja literacka w twórczości okolicznościowej Samuela Twardowskiego*, Łódź: Wyd. Uniw. Łódzkiego, 2008, 2⁰, 478 s., 22 il., bibl., ind.

KWOSEK Jacek, zob. BUDZYŃSKA-DACA Agnieszka, Jacek Kwosek

LICHAŃSKI Jakub Z., *Etyczne korzenie retoryki*. w: *RETORYKA I ETYKA*, red. Barbara Sobczak, Halina Zgólkowa, s. 9-20.

LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka i poetyka: siostry czy rywalki? (Komentarz do rozdziału XIX. 1455a35-1456b15 „Poetyki” Arystotelesa)*. w:

OD POETYKI DO HERMENEUTYKI LITERATUROZNAWCZEJ. Prace ofiarowane Profesorowi Adamowi Kulawikowi w 70. rocznicę urodzin, red. Tadeusz Budrewicz, Jerzy Stefan Ossowski, Kraków: Wyd. Antykwa, 2008, 2⁰, s. 247-256.

MAŁYSKA Agata, *Etyka słowa a techniki argumentacyjne w dyskusjach polityków*. w: *RETORYKA I ETYKA*, red. Barbara Sobczak, Halina Zgólkowa, s. 223-233.

NOWAK Magdalena, *Cyceron – to znaczy retoryka*. w: *CYCERON [Marek Tulliusz], Brutus...*, op.cit., s. 15-49.

NOWASZCZUK Jarosław, Marek Skwara, *Życie i twórczość Mikołaja Krzysztofa Chaleckiego. Retoryka Mikołaja Krzysztofa Chaleckiego*. w: *CHALECKI Mikołaj Krzysztof z Chalca, Kompendium retoryczne*, s. 9-116.

LABOCHA Janina, *Tekst, wypowiedź, dyskurs w procesie komunikacji językowej*, Kraków: Wyd. UJ, 2009, 4⁰, 208 s., bibl. [kwestie retoryczne omawiane na s. 156-166].

PIRECKI Piotr, *Zagadnienie retorycznej perswazji w eseistyce literackiej „Tygodnika Powszechnego”*. w: *RETORYKA I ETYKA*, red. Barbara Sobczak, Halina Zgólkowa, s. 246-253.

PRZYCZYNA Wiesław, *Etyka przepowiadania*. w: *RETORYKA I*

ETYKA, red. Barbara Sobczak, Halina Zgółkova, s. 126-134.

RETORYKA I ETYKA, red. Barbara Sobczak, Halina Zgółkova, Poznań: Wyd. Poznańskie, 2009, 2⁰, 254 s.

RZYMOWSKA Luiza, *Pojęcia: osoby, jej wolności i godności jako kategorie porządkujące relację retoryki i etyki*. w: RETORYKA I ETYKA, red. Barbara Sobczak, Halina Zgółkova, s. 21-40.

SIEWIERSKA-CHMAJ Anna, *Język polskiej polityki. Politologiczno-semantyczna analiza exposé premierów Polski w latach 1919-2004*, Rzeszów: Wyd. Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania, 2006, 2⁰, 166 s. + płyta CD.

SKIBIŃSKI Adam, *Perswazja etycznie neutralna? Od retoryki do meta-NLP*. w: RETORYKA I ETYKA, red. Barbara Sobczak, Halina Zgółkova, s. 84-92.

SKRZYNIARZ Ryszard, „Kazania świętokrzyskie”. *Przepowiadanie w XIII wieku*, Lublin: Wyd. KUL, 2001, 2⁰, 202 s., 14 il., bibl., Summ., Zusammenfas.

SKWARA Marek, *Między sofistyką a neopragmatyzmem, czyli o „etyce sytuacyjnej”*. w: RETORYKA I ETYKA, red. Barbara Sobczak, Halina Zgółkova, s. 41-70.

SKWARA Marek, *Struktura i sposoby argumentacji w „Kazaniu na dzień św. Katarzyny”*. Wybrane

zagadnienia. w: KAZANIA ŚWIĘTOKRZYSKIE. *Nowa edycja, nowe propozycje badawcze*, red. Paweł Stępień, współpr. Halina Tchórzewska-Kabata, Izabela Winiarska-Górska, Warszawa: Biblioteka Narodowa, 2009, s. 153-166.

STYSZYŃSKI Marcin, , Poznań: Wyd. UAM, 2008, 2⁰, 140 s., bibl., ind., Summary [UWAGA: tyt. także w j. arabskim; na k. tyt. jako inst. sprawcza: *Katedra Studiów Azjatyckich UAM*].

TREBSKA Małgorzata, *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia, obrzęd, źródła*, Warszawa: IBL, 2008, 2, 496 s., bibl., ind.

WÓJCIK Rafał, „*Opusculum de arte memorativa*” Jana Szklarka. *Bernardyński traktat mnemotechniczny z 1504 r.*, Poznań: Wyd. UAM, 2005, 2⁰, 228 k., 50 k. tabl., il. [bibl., ind.].

ARTYKUŁY Z CZASOPISM

BARŁOWSKA Maria, *Historia i współczesność w mowach politycznych Andrzeja Moskorzowskiego*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3-4 (14-15) 2008, s. 93-116.

BENDRAT Anna, „*Imperium Zła*” Ronald Regana oraz „*Oś Zła*” George’a W. Busha jako przykłady wykorzystywania toposu zła w kreowaniu wizerunku wroga, „Forum

Artis Rhetoricae” nr 3-4 (14-15) 2008, s. 117-132.

BOGOŁĘBSKA Barbara, *Retoryczność reportażu historycznych*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3-4 (14-15) 2008, s. 161-168.

DRONG Leszek, *Szeherazada w archiwum dziejów. O metafikcji historiograficznej Salmana Rushdiego z perspektywy retoryki dionizyjskiej*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3-4 (14-15) 2008, s. 43-56.

GAJ Beata, *Historia togata, czyli sposoby uprawiania historii na dawnym Śląsku*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3-4 (14-15) 2008, s. 57-70.

GRZEGORZEWSKI Krzysztof, *Rola retoryki w bieżącym sporze polityczno-historycznym (na przykładzie programów TV poświęconych dyskusji wokół książki SB a Lech Wałęsa)*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3-4 (14-15) 2008, s. 169-186.

KAMPKA Agnieszka, *Spójność i ciągłość tożsamości – retoryczne strategie w sporach politycznych*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3-4 (14-15) 2008, s. 71-84.

KRUSZYŃSKA Agnieszka, *Retoryka a godzenie historii ze współczesnością (przykład przemówienia Andrzeja Szczypiorskiego)*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3-4 (14-15) 2008, s. 149-160.

KUŚ Agnieszka, *Między retoryką a action directe – argumentacja historyczna w programie Veneto Serenissimo Governo*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3-4 (14-15) 2008, s. 85-92.

LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka a historiografia: prolegomena i glosy*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3-4 (14-15) 2008, s. 7-24.

*NOWASZCZUK Jarosław, *Kompozycja wypowiedzi w ujęciu greckiej szkoły retorycznej*, w: „Roczniki Humanistyczne” LIV – LV/2006 – 2007, s. 241-262.

*NOWASZCZUK Jarosław, *Kompozycja wypowiedzi w ujęciu rzymskiej szkoły retorycznej*, w: „Colloquia Theologica Ottoniana” I/2007, s. 95 – 118.

RZEPECKA Marta, *Perswazja w pożegnalnym przemówieniu prezydenta Richarda Nixona*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3-4 (14-15) 2008, s. 133-148.

WOLSZA Janina, *Retoryka w „Dziejach” Polibiusza – opisy bitew morskich*, „Meander” 1995, nr 3/4, s. 95-106.

ZAŁĘSKA Maria, *Meta-teksty, metahistoria i retoryka*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3-4 (14-15) 2008, s. 25-42.

TŁUMACZENIA

CHALECKI Mikołaj Krzysztof z Chalca, *Kompendium retoryczne*, wstęp i opr. Jarosław Nowaszczuk, Marek Skwara, tł. Jarosław Nowaszczuk, Szczecin: Wyd. Nauk. Uniw. Szczecińskiego, 2009, 4^o, 202 s., ind., Summary [*Retoryka. Małe podręczniki wielkich mistrzów*, 1. (Uniwersytet Szczeciński. Rozprawy i Studia, T. (DCCCXIII) 739)].

CYCERON [Marek Tulliusz], *Brutus, czyli o sławnych mówcach*, tł., wstęp, przyp. Magdalena Nowak, Warszawa: Pruszyński i S-ka, 2008, 4^o, 268 s. + 4 nlb., bibl., słownik terminów, ind. [Biblioteka Antyczna, tom 40].

GODFRYD z Vinsauf (De Vino Salvo), *Nowa poetyka (Poetria Nova)*, tł., wstęp, opr. Dorota Gacka, Warszawa: Wyd. IBL, 2007, 2^o, 174 s., bibl., ind. (tekst w jęz. łac. i pol.), [Bibliotheca Litterarum Medii Aevi: Artes-Opera, Artes, nr 1].

*WALLERSTEIN Immanuel, *Europejski uniwersalizm. Retoryka władzy*, tł., Adam Ostolski, Warszawa: Wyd. Scholar, 2007, s. 104, il.

RECENZJE

Maria Barłowska, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek,

red., *Retoryka*, Warszawa 2008 Wyd. Nauk. PWN, [Jakub Z. Lichański], „Forum Artis Rhetoricae” nr 3-4 (14-15) 2008, s. 192-193

Retoryka, red. Marek Skwara, Gdańsk: Wyd. słowo/obraz terytoria, 2008, [Jakub Z. Lichański], „Przegląd Humanistyczny” 2009, nr 2, s. 121-126.

Tadeusz Sierotowicz, *Od metodycznej polemiki do polemiki metodologicznej. Impresje z lektury „Wagi probierczej” Galileusza wraz z antologią*, Tarnów 2008 *Biblios* [Jakub Z. Lichański], „Forum Artis Rhetoricae” nr 3-4 (14-15) 2008, s. 193-194.

Jacek Wasilewski, Adam Skibiński, *Prowadzeni słowami. Retoryka motywacji w komunikacji publicznej*, Warszawa 2008 Difin, [Maria Załęska], „Forum Artis Rhetoricae” nr 3-4 (14-15) 2008, s. 191-192.

SPRAWOZDANIA

ZALĘSKA Maria, *Sprawozdanie z konwersatorium nt.: Formalne modelowanie procesów kognitywnych (13.12.2008, UKSW)*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3-4 (14-15) 2008, s. 195-196.

PRZEGLĄD NOWOŚCI, RECENZJE / LIBRORUM EXISTIMATIONES

1. CHALECKI Mikołaj Krzysztof z Chalca, *Kompendium retoryczne*, wstęp i opr. Jarosław Nowaszczyk, Marek Skwara, tł. Jarosław Nowaszczyk, Szczecin: Wyd. Nauk. Uniw. Szczecińskiego, 2009, 4^o, 202 s., ind., Summary [*Retoryka. Małe podręczniki wielkich mistrzów*, 1. (Uniwersytet Szczeciński. Rozprawy i Studia, T. (DCCCXIII) 739)].

Ukazał się tom pierwszy serii *Retoryka. Małe podręczniki wielkich mistrzów*, która jest drugą, po *Staropolskich funeraliach*, poświęconą literaturze staropolskiej serią wydawaną przez Uniwersytet Szczeciński z inicjatywy i pod redakcją Marka Skwary⁷⁶. Zamysł jest interesujący i godny pochwały, acz dopiero realizacja pokaże, czy faktycznie jest to udane przedsięwzięcie. Zastrzeżenie budzi sugestia, iż *seria skierowana jest do jak najszerszej grupy uczestników życia społecznego, a więc do WSZYSTKICH* [Słowo od redaktora serii, s. 3 podkr. autora]. Jak sądzę seria winna być skierowana do specjalistów, bowiem dla nich jest ona, lub może być, interesująca.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, iż wydawca zdecydował się podobnie jak w poprzedniej serii, dawać reprint tekstu oryginalnego. Otrzymujemy zatem, co jest niezwykle cenne ze względu na kwestie terminologii, wydanie dwujęzyczne. Wywołuje to jednak dość poważny problem, który wiąże się ze sposobem przygotowania aparatu krytycznego. Jest dobrym obyczajem tego typu wydawnictw, nawet, gdy są to wydawnictwa popularno-naukowe, a takim w zamiarze ma być ta seria, aby aparat był umieszczony pod tłumaczeniem tekstu oryginalnego, a nie we wstępie⁷⁷.

⁷⁶ W serii *Staropolskie funeralia* ukazały się dotąd trzy tomy i są to: **1.** Marta i Marek Skwarowie, *Życie i twórczość Jerzego Laetusa Weselskiego. Przyczynek do dziejów braci czeskich na tle związków Polski i Niderlandów w XVII wieku wraz z tekstem kazania pogrzebowego*, Szczecin 2004, **2.** Maria Barłowska, *Jakub Sobieski pamięci wielkiego kawalera Bartłomieja Nowodworskiego. Wraz z tekstem mowy: Rzecz J.M. Pana Jakuba Sobieskiego [...] na pogrzebie Pana Nowodworskiego Kawalera*, Szczecin 2006, **3.** Marek Skwara, *Jana Zygrowiusza „Melius...” na tle polskich drukowanych oracji pogrzebowych XVII wieku związanych z Radziwiłłami. Wraz z tekstem kazania „Melius albo kazanie na wprowadzeniu ciała Jaśnie Oświeconego [...] Pana Janusza Radziwiłła* [...], Szczecin 2008. W przygotowaniu są dwa tomy poświęcone Stanisławowi Konarskiemu oraz Kasjanowi Sakowiczowi. W serii retorycznej przygotowywany jest tom poświęcony dziełku, którego autorem jest Gerardus Ioannes Vossius, *Podstawy retoryki* [*De rhetorices natura et constitutione...*].

⁷⁷ Tak postępują wydawcy takich serii, jak *Les belles lettres*, *Bibliotheca Teubneriana* czy *Loeb*. W edycjach typu np. *Biblioteka Pisarzy Polskich*, czy nowszej jej mutacji jaką są: *Biblioteka Pisarzy Staropolskich* oraz

Drugi, daleko poważniejszy problem, wiąże się z terminologią retoryczną. I tłumacz, i redaktor postąpili nieco pochopnie, bowiem w tłumaczeniu jest brak konsekwencji. I tak: dlaczego *orator* jest tłumaczony jako *retor* albo jako *mówca* [s. 122-123, ale 124-125]; *quaestio* [s. 126-129] w znaczeniu *problem, sprawa* jest oddany zwrotem *problem mowy*, skoro *status quaestionis* to *stan sprawy* i pojęcie to jest już dobrze zakorzenione w polskiej terminologii retorycznej⁷⁸. Terminologia podawana w omawianym dziele wymaga w ogóle poważnego namysłu, bowiem wprowadza sporo niejasności⁷⁹. Szkoda, że wydawca nie pomyślał o słowniku; jego wprowadzenie zalecam, zwłaszcza, iż praca Vossiusa należy do jednego z trudniejszych dziełek nt retoryki.

Najbardziej jednak zaskakuje mnie brak wskazania zależności dziełka Chaleckiego od studium Simona Caulera⁸⁰; zwłaszcza, że jego edycja (myślę o Chaleckim) była elementem książki Caulera. Wyjaśnienia we wstępie nie są w pełni satysfakcjonujące; zwłaszcza, iż sama postać Caulera, jako retora, nie jest zbyt popularna.

Ocena zatem edycji pracy Chaleckiego nie jest prosta; sam fakt rozpoczęcia takiej serii zasługuje na pochwałę. Jednak sposób jej przygotowania budzi spore wątpliwości; szkoda, ale można mieć nadzieje, iż następne tomy będą przygotowane staranniej. [jzl]

Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia wprowadza się dodatkowo komentarze oraz objaśnienia PO tekście głównym [niezależnie od pewnej liczby objaśnień pod tekstem].

⁷⁸78 Bodaj jako pierwszy użył go Mieczysław Brożek w swym tłumaczeniu Kwintyliana; można ewentualnie pójść za sugestią Alberta Gorzkowskiego i oddawać to pojęcie słowem *kwestia*, por. H. Lausberg, *Retoryka literacka...*, tł. A. Gorzkowski, Bydgoszcz: Wyd. Hommini, 2002, 55 i nn.

⁷⁹ Terminologia łacińska i grecka, jaką operuje Chalecki nie w pełni znajduje potwierdzenie w innych opracowaniach, por. R. Volkmann, *Wprowadzenie do retoryki Greków i Rzymian*, tł. L. Bobiatyński, opr. H. Cichocka, J.Z. Lichański, Warszawa: Wyd. UW, 1995, *passim*; wymagałoby to kontroli ze słownikami np. Ernestiego.

⁸⁰ Kompletnie jest niejasna nieobecność dzieła S. Caulera w grupie pism źródłowych, por. s. 194-195; przecież formuła tytułowa brzmi: *Compendium Rhetoricorum Simonis Caulerii...*, *quo confecit... Christophorus ...Chalecki*, a zatem dziełem głównym jest Cauler! Por. L.D. Green, J.J. Murphy, *Renaissance Rhetoric Short-Title Catalogue: 1460-1700*, wyd. 2, Burlington, VT: Ashgate, 2006, s. 102.

2. *Histoire de la rhétorique dans l'Europe modern:1450-1950*, red. Marc Fumaroli, Paris : PUF, 1999, 2^o, 1360 s., ind.

Omówienie polskie tej książki ukazuje się w dziesięć lat po jej wydaniu; wynika to z faktu, iż Redakcja czekała, że na łamach polskich pism naukowych takie omówienie ukaże się. Ponieważ tak się nie stało – czynimy zadość obowiązkowi odnotowania tej, bodaj, że najważniejszej książki dotyczącej dziejów retoryki, jaka ukazała się w wieku XX [Red.].

Marc Fumaroli, członek Akademii Francuskiej od 1995 roku, jest jednym z najwybitniejszych znawców dziejów retoryki nowożytnej Europy. Jest on autorem kilku fundamentalnych prac, m.in. *Age de l'eloquence: rhétorique et „res liter aria” de la Renaissance au seuil de l'époque classique*, 1980 czy *Héros et orateurs : rhétorique et dramaturgie cornéliennes*, 1990⁸¹. Wydany pod jego redakcją tom zawiera studia napisane przez 24 badaczy, głównie francuskich, acz w tej grupie znajduje się czterech badaczy z zagranicy. Tom otwiera studium Alaina Michela poświęcone źródłom antycznym i średniowiecznym retoryki współczesnej. Następne rozprawy – łącznie jest ich 25 – omawiają dzieje retoryki (teorii i praktyki) od XV wieku po lata 50-te wieku XX. Należy dodać, iż każda rozprawa posiada, najczęściej bardzo bogatą, bibliografię załącznikową. Tom zamykają dwa indeksy: nazwisk i terminów retorycznych.

Tom przynosi niezwykle bogaty materiał i faktograficzny, i interpretacyjny, acz można dostrzec pewne opuszczenia. Najpoważniejszą, z naszego punktu widzenia, jest pominięcie nie tylko retoryki polskiej, ale w ogóle słowiańskiej. Wynika to jednak z faktu, iż i redaktor, i autorzy poszczególnych studiów skupili uwagę na zjawiskach oraz nazwiskach, które w dziejach retoryki europejskiej od 1450 do 1950 roku odegrały rolę podstawową. Stąd jest oczywiście Johann Sturm, ale już jego uczniowie zostają pominięci. Taka

⁸¹ Wskazuję tu tylko dwie z ponad 20 pozycji autorstwa Marca Fumaroliego (pomijam tłumaczenia), pełna bibliografia por. <http://www.academie-francaise.fr/immortels/base/academiciens/fiche.asp?param=686> [2009-10-23].

decyzja była jednak ze wszech miar uzasadniona, bowiem celem książki jest ukazanie głównych linii rozwojowych w dziejach retoryki w nowożytnej Europie, a nie – skazana na porażkę – próba napisania „wszystkiego” o dziejach retoryki w tej części świata w latach 1450-1950.

Daty zostały wybrane dość umownie: chodziło bowiem o uchwycenie istotnych zmian, które zaczynają się wraz z rozwojem badań nad źródłami retoryki antycznej we Włoszech wieku XV, a które zaowocują słynną edycją Alda Manutiusa na początku następnego wieku⁸². Data końcowa, to początek wielkiej rehabilitacji retoryki, którą zapoczątkowały zarówno prace badaczy amerykańskich, jak choćby Kenneth Burke, czy europejskich jak m.in. Chaim Perelman. Artykuł Antione’a Compagnona *La réhabilitation de la rhétorique au XX^e siècle*, który kończy książkę, przynosi ważki przegląd najważniejszych, zdaniem autora, dokonań w zakresie badań nad dziejami retoryki, jakie powstały w wieku XX. Równie istotne są zarówno wstęp, jak i posłowie autorstwa Marca Fumaroliego, w których autor zwięźle, acz dobitnie pokazuje znaczenie retoryki dla rozwoju oraz tożsamości kultury europejskiej.

Jak wspomniałem na tom składa się dwadzieścia pięć rozpraw. Okres do roku 1500 omawiają Cesare Vasoli oraz Perrine Galand-Hallyn; wiekowi XVI poświęconych jest łącznie sześć rozpraw napisanych przez Jean-Claude’a Margolina, Oliviera Milleta, Jean-Luisa Fournela, Michela Magniena, Alaina Ponsa (ciekawe rozważania łączące problemy retoryki i manieryzmu) i Christiana Mouchela (bardzo ważne studium, w którym autor analizuje retorykę po-trydencką). Wiek XVII to osiem rozpraw autorstwa Pierra Laurensa (omawia m.in. poglądy Gerharda Iohanna Vossiusa), Florence Vuilleumier (ważkie studium nt związków retoryki i konceptyzmu), Bernarda Beugnota, Fernanda Hallyna, Gillesa Declercqa, Volkera Koppa, Philippe-Josepha Salazara, Jean-Marie Valentina (omawia m.in. poglądy Vico na retorykę). Wiekowi XVIII poświęcono zaledwie trzy, ale niezwykle ważne studia autorstwa Jean-Paula

⁸² Chodzi oczywiście o wydanie *Rhetores Graeci* w Wenecji w latach 1508-1509.

Sermaina, Petera France'a i Michela Delona. Prace, w których autorzy omawiają dokonania retoryki wieku XIX są zaskakujące, bowiem, wbrew powszechnemu mniemaniu, ta dziedzina wiedzy ma się wtedy bardzo dobrze; studia Aurelio Principato (ważkie studium nt oratorstwa rewolucyjnego), Arlette Michele (analizuje m.in. związki retoryki, literatury w dobie romantyzmu), Francoise Douay-Soublin (szalenie ważna rozprawa, w której autor analizuje m.in. ówczesne szkolnictwo i jego zależność od retoryki) i Antoine'a Compagnona dobitnie tego dowodzą. Wiekowi XX poświęcone jest tylko jedno studium, o którym już wspominałem.

Szczegółowe omawianie poszczególnych artykułów nie jest, moim zdaniem, celowe; wskażę zatem tylko, iż omawiana pozycja spełnia jeszcze jedną rolę. Jest wspaniałym podsumowaniem dotychczasowego stanu badań nad dziejami retoryki europejskiej i rozpoczynanie jakiegokolwiek pracy bez sięgnięcia do tego tomu wydaje się błędem. Jest także impulsem oraz inspiracją metodologiczną dla prowadzenia podobnych prac. Jest to zatem jedna z najważniejszych książek poświęconych dziejom retoryki, jaka ukazała się u schyłku wieku XX. [jzl]

3. *RETORYKA I ETYKA*, red. Barbara Sobczak, Halina Zgólkowa, Poznań: Wyd. Poznańskie, 2009, 2^o, 254 s.

Tom jest pokłosiem konferencji zorganizowanej w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w roku 2007. Przynosi on w sumie dwadzieścia jeden artykułów, z których *stricte* retoryce i jej związkom z etyką poświęconych jest w sumie osiem tekstów. Są to teksty takie, jak: Luiza Rzymowska, *Pojęcia: osoby, jej wolności i godności jako kategorie porządkujące relację retoryki i etyki*, Marek Skwara, *Między sofistyką a neopragmatyzmem, czyli o „etyce sytuacyjnej”*, Adam Skibiński, *Perswazja etycznie neutralna? Od retoryki do meta-NLP*, Wiesław Przyczyna, *Etyka przepowiadania*, Agnieszka Kulik-Jęsik,

Etyka i retoryka w dziełach Jana Pawła II, Agnieszka Kamińska, *Lekarz w rozmowie z rodziną potencjalnego dawcy narządów. Aspekt retoryczny. Perspektywa laika*, Agata Małycka, *Etyka słowa a techniki argumentacyjne w dyskusjach polityków*, Piotr Pirecki, *Zagadnienie retorycznej perswazji w eseistyce literackiej „Tygodnika Powszechnego”*, Jakub Z. Lichański, *Etyczne korzenie retoryki*. Pozostałe dotyczą kwestii ogólniejszych i wiążą się raczej z kwestiami etyki, prawdy, wzorców zachowań, dziennikarstwa, itp.

Lektura tekstów nasuwa kilka spostrzeżeń. Pierwsze wiąże się z trudnościami jasnego określenia pól zależności obu dziedzin. Wynika to nie z faktu, iż są one całkiem różne, a stąd, że tradycyjna bliskość obu nauk w tradycji antycznej i to zarówno u Arystotelesa czy Platona, jak u Marka Tulliusza Cicerona czy Marka Fabiusza Kwintylia, a też u Hermogenesa dziś nie jest ani oczywista, ani prosta [dobitnie to pokazuje tekst Katarzyny Drogowskiej i Jacka Wasilewskiego *Kiedy kłamstwo uwiarygodnia, a prawda dyskredytuje*]. Drugie dotyczy szalenie interesującego projektu *retoryki personalistycznej*, jaki przedstawiła Luiza Rzymowska, a który uzyskał ważkie dopełnienia w tekstach zarówno Wiesława Przyczyny, jak i Agnieszki Kulik-Jęsik. Istota tego projektu sprowadza się do odrzucenia koncepcji, iż celem retoryki jest walka i zwycięstwo nad przeciwnikiem [pogląd, który umocnił szczególnie I.G. Vossius]. Jej celem jest, zdaniem L. Rzymowskiej, upodmiotowienie uczestników dyskursu, a etyka chrześcijańska jest ważkim narzędziem dla retoryki. Trzecie ze spostrzeżeń wiąże się z faktem, iż wiele referatów [Edward Jeliński, Michał Rusinek, Jolanta Antas, Barbara Sobczak, Joanna Smól, Katarzyna Sobstyl, Lidia Pokrzycka, Rafał Zimny] dotykała bardziej kwestii czy to samego rozróżnienia: kłamstwo-prawda, czy problemowi tegoż rozróżnienia m.in. w praktyce dziennikarskiej, bądź naukowej.

Już tytułem poprawności sprawozdawczej dodam, iż dwa z referatów wiązały się z kwestiami marginalnie tyczącymi ogólnego tematu tomu; są to – problem plagiatu i cyberprzestrzeni [Tomasz Naganowski] oraz zagadnienia

związków etyki, kultury i mediów w tradycji kultury islamu [Paweł Krzysiek, Rafał Miszczuk].

Tom jest ważny i dobrze świadczy o szerokości zainteresowań polskich badaczy retoryki, dla których problemy związków retoryki i etyki nie są zagadnieniami abstrakcyjnymi. Dobrze też pokazuje, iż świat współczesny niesie ze sobą wiele wyzwań, które zmuszają nas do zastanowienia się nad tym, czy tradycyjne zasady etyki, zwłaszcza religijnie zorientowanej, są nadal obowiązujące. Jak się okazuje – tak, acz uświadomienie sobie tego wymaga, jak pokazują referaty, częstokroć sporego wysiłku [jzl].

4. BOOTH Wayne C., *The Rhetoric of Rhetoric: The Quest for Effective Communication*, Cambridge: Blackwell Publishing, 2008, 4⁰, 208 s., ind.

Jest to zapewne jedna z ważniejszych książek nt retoryki, jaka ukazała się w ciągu ostatnich kilkadziesiąt lat i to nie tylko dlatego, że ukazała się w serii *Blackwell Manifestos*. Autor jest znany głównie ze swej pierwszej książki wydanej jeszcze w roku 1961, a następnie parokrotnie wznawianej i uzupełnianej *The Rhetoric of Fiction*. W sumie w swym dorobku posiada trzynaście książek (w tej liczbie jeden współwydany z Marshalllem Gregorym).

Omawiana książka nie jest poświęcona, w konwencjonalnym znaczeniu tego słowa, ani historii, ani teorii, ani praktyce retoryki. Ona dotyczy niejako samej istoty tej nauki i sztuki oraz jest próbą odpowiedzi na niesłychanie ważne pytanie. Czy i do czego jest retoryka potrzebna dziś? Aby odpowiedzieć na tak postawione pytanie Booth dzieli je na trzy, które stanowią zarazem trzy części książki. Część pierwsza to określenie statusu retoryki; z rozważań Bootha wynika jasno, iż jest on wysoki, a pozycja samej nauki nie jest niczym zagrożona. Autor przeprowadza także interesujące rozważania terminologiczne i wyróżnia obok **retoryki** (*rhetoric*) **retorykę słuchania** jej celem jest redukcja nieporozumień w komunikacji poprzez zwracania uwagi na poglądy przeciwne do sugerowanych (*listening-rhetoric*), a także jej wadliwą

odmianę, która produkuje nieporozumienia – **retoryka tandety** (*rhetorickery*)⁸³, głębsza forma *retoryki słuchania* polegająca na szukaniu „wspólnej płaszczyzny” **retorologia** (*rhetorology*), **retora**, czyli tego, kto mówi, przekonuje, lub wyjaśnia (*rhetor*), studenta uczącego się nt komunikacji **mówca** (*rhetorician*), oraz **krasomówca**, czyli mówca, który uprawia retorologię (*rhetorologist*).

Te rozróżnienia są istotne, acz wydają się trochę zabawa badacza. Tymczasem pragnie on, nieświadomie nawiązując do Platona, rozróżnić dobrą i złą retorykę. Mimo, że przywoływany jest głównie *Fajdros*, to przecież obawy wielkiego Greka przed nadużyciami retoryki są bliskie Boothowi.

Szalenie ciekawa jest część druga poświęcona omówieniu konieczności czy raczej niezbędności studiowania retoryki współcześnie. Zarazem Booth ma pełną świadomość masowego dziś nadużywania retoryki, (czyli właśnie posługiwanie się retoryką ludową czy retoryką tandety), szczególnie w mediach. W zakończeniu autor podkreśla rolę świadomego posługiwania się retoryką i acz nie mówi o jej związkach z etyką, to przecież *de facto* do tego sprowadzają się jego uwagi.

Mimo pewnych potknięć – dotyczą one poprawności cytowań przywoływanych prac – jest to książka bardzo istotna, która pokazuje, iż retoryka dla współczesnych badaczy jest niezwykle ważnym narzędziem. Godne uwagi jest także podkreślenie przez Booth'a faktu, iż zainteresowanie nią nie dotyczy tylko kręgu anglosaskiego, ale sięga dalej [wspomina on parokrotnie badaczy m.in. z Europy Środkowej i Wschodniej]. [jzl]

⁸³ Odwołując się do Platona można nazwać tę retorykę **retoryką ludową**, por. PLAT., *gorg.*, 502E-503B.

AKTUALNOŚCI / RECENTIORES

Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Retoryka dawna”, Wydział Polonistyki, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, 16-17 marca 2009.

W dniach 16-17 marca 2009 r. na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Retoryka dawna”. Konferencja była adresowana do magistrantów i doktorantów zajmujących się problematyką retoryki historycznej nie tylko w ramach studiów polonistycznych, ale także w jednostkach neofilologicznych. W założeniu organizatorów konferencja miała zgromadzić młodych badaczy zajmujących się zarówno czystą teorią retoryki i poetyki historycznej, jak i młodych adeptów filologii, którzy odwołują się do właściwych retoryce kategorii teoretycznych w swojej praktyce analizy i interpretacji tekstów literatury dawnej. Organizatorzy, Michał Choptiany, doktorant w Katedrze Historii Literatury Staropolskiej WP UJ, oraz Wojciech Ryczek, student V roku MISH UJ, wsparci opieką naukową prof. dra hab. Andrzeja Borowskiego za cel postawili sobie integrację rozproszonego po różnych ośrodkach akademickich środowiska młodych staropolan, chcąc stworzyć poprzez odwołanie do retoryki historycznej forum wymiany pomysłów badawczych. Inicjatywa wzięła się z faktu, iż wydarzenia tego typu, w zatrzęsieniu konferencji poświęconych innym zagadnieniom literaturoznawczym, praktycznie nie ma, a jeśli już się odbywają, to mają charakter lokalny i informacje o nich nie docierają na czas do wszystkich ośrodków. Ocena realizacji założeń organizatorów znajdzie się w ostatniej części podsumowania, tymczasem pokrótce zostanie omówiony przebieg dwudniowych obrad.

Konferencja rozpoczęła się nieoficjalnie od warsztatów, które poprowadził dr Jakub Niedźwiedź z Katedry Historii Literatury Staropolskiej

WP UJ: warsztaty miały na celu integrację i aktywizację uczestników, a jednocześnie – wzbudzenie wstępnej intuicji odnośnie braku konsystencji w obrębie systemu retorycznego: uczestnicy mieli za zadanie stworzyć żywy system retoryczny próbując dopasować do siebie rozdzielone między nich terminy i ich definicje, a przez brak możliwości dopasowania objawić się miała w założeniu prowadzącego niespójność systemu. Druga część warsztatów poświęcona była problematyce figuratywności i stopnia jej obecności w tekstach; uczestnicy tutaj próbowali w zespołach przygotować mowy parlamentarne zbudowane w oparciu tylko o wylosowane uprzednio figury. Po tym dynamicznym początku nastąpiło oficjalne otwarcie konferencji, którego dokonał prof. Andrzej Borowski. Opiekun konferencji odwołał się w swoim wystąpieniu do mowy *De oratoriae facultatis laudibus* Jana z Ludziska, próbując wykazać na okoliczność konferencji wady i zalety zajmowania się retoryką historyczną, jednocześnie wygłaszając pośrednio pochwałę badań odwołujących się do zarzuconego niegdyś słownika teoretycznego wypracowanego w ramach retoryki.

Pierwszy blok referatów poświęcony został związkowi retoryki z tradycją biblijną. Znalazły się w nim wystąpienia znacznie zróżnicowane pod względem metodologii oraz zakresu zainteresowań prelegentów. Mgr Jakub Koryl (UJ) przedstawił w swoim referacie „*In principio erat sermo*”. Erazma z Rotterdamu *rozważania nad znaczeniem Logosu w Prologu Ewangelii św. Jana* problem, jaki pojawił się na marginesie małego dzieła Erazma poświęconego pierwszemu wersowi Ewangelii Janowej. Prelegent starał się pokazać konsekwencje wynikające z zerwania z Hieronimiańską tradycją tłumaczenia ewangelicznego *logosu* poprzez łacińskie *verbum*, skupiając się głównie na powstałej w wyniku Erazmiańskiej interpretacji zależności pomiędzy boskim *logosem*, a pedagogicznym modelem *bonae litterae*. Kwestii Logosu w Ewangelii wg św. Jana dotyczyło także drugie wystąpienie mgra Filipa Taranienki (UW), który z kolei poświęcił swoją uwagę kategorii *logosu* w dialogach Mikołaja z Kuzy.

Zapowiadane w tytule referatu spotkanie dwóch logosów (właściwych oratorowi i laika, czy też jak wolał autor – idioty) przerodziło się w spotkanie logosów trzech – bowiem warszawski prelegent rozszerzył swoje wystąpienie o problem logosu filozoficznego. W kręgu tematyki biblijnej pozostawały również dwa kolejne wystąpienia. Dr Angelika Modlińska-Piekarz (KUL) nakreśliła problematykę teorii parafrazy w kontekście łacińskich parafraz psalmów, wprowadzając najpierw systematyczną prezentację stanowisk renesansowych teoretyków parafrazy (Joachima Camerariususa i Nicolasa Frischlina), następnie zaś dzieląc się z zebranymi projektem stworzenia internetowej bazy danych zbierającej wszystkie dostępne łacińskie parafrazy zarówno całej Księgi Psalmów, jak i wchodzących w jej skład pojedynczych utworów. Ostatni referat w tym bloku, wygłoszony przez mgra Piotra Barana (UJ) poświęcony został polskim XVI-wiecznym przekładom Biblii, a dokładnie – świadomości translologicznej reprezentowanej przez ich wykonawców. Autor świadomość tę rekonstruował w oparciu o teksty wstępne ks. Jakuba Wujka, Jana Leopolda i Szymona Budnego, natomiast w sposób szczególny skupił się na anonimowej przedmowie do Biblii brzeskiej.

Drugi blok referatów poświęcony został problematyce antycznej tradycji retorycznej. Jako pierwszy wystąpił mgr Tomasz Nastulczyk z referatem poświęconym klasycznym przysłowiom łacińskim zawartym w dziele Grzegorza Knapiusza *Adagia Polonica*. Autor potraktował ww. problematykę jako punkt wyjścia do rozważań nad możliwością rekonstrukcji stanu świadomości literackiej XVI-wiecznego społeczeństwa, a także – podobnie jak dr Modlińska-Piekarz przedstawił projekt internetowej bazy danych umożliwiającej wychwytywanie łacińskich, greckich i polskich similiów w oparciu o *thesaurus* Knapiusza. Drugi referat w panelu klasycznym wygłosiła mgr Kamila Mrozek (UŁ), która przedstawiła problematykę retoryki epistolograficznej w oparciu o jeden z listów Cyncerona do Lucjusza Lukcejusza.

Blok mediewistyczny rozpoczęło wystąpienie Wojciecha Ryczka (UJ), który podjął się rekonstrukcji nigdy nienapisanego *explicite* traktatu retorycznego św. Augustyna z Hippony, do którego to celu posłużyła mu IV księga *De doctrina christiana*. Autor odwoływał się do Augustyńskiego systemu filozoficznego, próbując tym sposobem pokazać, w jaki sposób wyrasta z niego właściwe autorowi *Confessiones* rozumienie egzegezy biblijnej, i w jaki sposób sztuka wymowy zostaje „schrystianizowana”, stając się podstawą teorii kaznodziejstwa, jako umiejętności głoszenia oraz wyjaśniania Słowa Bożego. Drugi referat, wygłoszony przez mgr Lidię Iwicką (UJ), dotyczył już bezpośrednio strategii inwencyjnych i argumentacyjnych właściwych średniowiecznemu tzw. kazaniu uczoneму. Prelegentka, bazując na teorii homiletycznej sformułowanej przez Humberta de Romans, przedstawiła interpretację kazania Jakuba z Paradyża przeznaczonego na święto Aniołów Stróżów, a poświęconego archaniołowi Michałowi. Trzeci referat, odczytany przez organizatorów pod nieobecność Klementyny Glińskiej (UJ), dotyczył problematyki wykonawstwa samego tekstu: autorka w nadesłanym tekście przedstawiła zawarte w dwóch traktatach Godfryda z Vinsauf (*Poetria nova* i *Documentum de modo et arte dictandi et versificandi*) poglądy na sztukę wykonania (recytacji) utworu literackiego, odwołując się przy tym zarówno do tradycji antycznej, jak również do alternatywnych XII- i XIII-wiecznych stanowisk względem tego problemu, przy uwzględnieniu średniowiecznej filozofii języka i imitacji.

Wieńczący pierwszy dzień obrad blok wystąpień został pomyślany, jako próba przedstawienia alternatywnych prób posługiwania się kategoriami retorycznymi, tudzież podejść metodologicznych, w ramach, których kategorie właściwe retoryce dopełniają się z innymi dyskursami teoretycznymi i metodologicznymi. I tak dr Magdalena Smoleń-Wawrzusiszyn zaprezentowała próbę lektury wysoce zretoryzowanych tekstów Jana Śniadeckiego za pomocą narzędzi wypracowanych przez współczesną pragmatyngwistykę i teorię analizy

dyskursu, próbując wykazać komplementarność, *resp.* wymiennność niektórych kategorii, którymi operują pragmatyngwista i literaturoznawca uzbrojony w narzędzia oferowane przez retorykę. Anna Pawłowska (UJ) przedstawiła z kolei problematykę związków retoryki z dawnymi dziełami sztuki; Autorka próbowała pokazać zalety interpretacji dzieł sztuki dawnej mającej charakter narracyjny za pomocą kategorii retorycznych – okazuje się bowiem, iż zachodzą w wielu przypadkach ściśle zależności i analogie pomiędzy strukturą obrazów lub ołtarzy, a tym, jak nauczano np. konstruowania kazań. Ostatnie wystąpienie, również pozostające w kręgu zagadnień związanych z relacją słowo-obraz, wygłosił mgr Rafał Szmytka, który przedstawił szeroko rozumiane (bo zarówno językowe, jak i wizualne) retoryczne strategie stosowane strony konfliktu podczas tzw. *papiere oorlog* w Niderlandach, będącej częścią powstania rozpoczynającego wojnę osiemdziesięcioletnią.

Drugi dzień konferencji rozpoczęła prezentacja i dyskusja nad wystąpieniami, podejmującymi zagadnienie retoryki oraz jej przydatności w lekturze wybranych tekstów z kręgu literatury anglosaskiej. I tak mgr Wojciech Michalski (UMCS) w referacie poświęconym próbie ukazania związków pomiędzy retoryczną inwencją a tworzeniem argumentacji potwierdzającej pisanie historii prawdziwej (*historia vera*) w poemacie szkockiego poety Johna Barboura (ok. 1315/1325 – 1395) pod tytułem *The Bruce, albo Księga o najwspanialszym i szlachetnym księciu Robertcie de Broyss, królu Szkocji*, starał się pokazać i omówić funkcję pojawiających się w tekście toposów i określić ich znaczenie dla kreowania wizerunku doskonałego władcy, występującego zarówno w roli mądrego i roztropnego króla (*rex*), jak i niezwyciężonego oraz wiecznie czuwającego nad dobrem swych poddanych i rycerzy (topos odwołujący się do postaci króla, który nie śpi) dowódcy wojskowego (*dux*). Ukazano także, w jaki sposób sztuka wymowy podsuwa twórcom konkretne rozwiązania w procesie tworzenia narracji o przeszłych wydarzeniach (*res gestae*). Z kolei Andrzej Probulski (MISH UJ) podjął w swoim odczycie

sformułowany przez Thomasa H. Croftsa postulat lektury retorycznej przedmowy Williama Caxtona do *La Morte Darthur* (1485) Thomasa Malory'ego, rozpatrując konkretne zagadnienia związane ze sferą *inventio* (kwestia *status*, funkcje *locus a patria* oraz *locus a simili/dissimili* w tekście, miejsce *opinio communis* w argumentacji). Autor zajął się wobec tego Caxtonowskim przedstawieniem decyzji wydawcy, jako rezultatu zobowiązania wobec czytelników oraz funkcją schematu *nine worthies* w argumentacji, a także określeniem pozycji, jaką w wywodzie wydawcy zajmuje *locus a patria*, oraz relacji tego ostatniego do przywoływanych w tekście wpływów walijskich i burgundzkich (m.in. peryfrastyczne *volumes read beyond the sea*). Zwrócił również uwagę na kontekst historycznoliteracki i dlatego odwołał się do zobowiązania Caxtona względem Yorków, patronat Edwarda IV nad *Godefrey of Boloyne* oraz wykorzystanie tradycji arturiańskiej jako narzędzia legitymizacji władzy Tudorów po bitwie pod Bosworth (22 VIII 1485). Trzeci prelegent, mgr Michał Choiński (UJ) w wystąpieniu na temat retoryki „ognia i siarki” (*fire and brimstone*) reprezentowanej przez Jonathana Edwardsa i George'a Whitefielda, ze szczególnym uwzględnieniem *sermo* Edwardsa zatytułowanego *Sinners in the Hands of an Angry God*. Autor wskazał najważniejsze wyznaczniki formalne purytańskiego kaznodziejstwa okresu „Wielkiego Przebudzenia” (*The Great Awakening*), potężnego ruchu religijnego, który na początku XVIII stulecia ogarnął Nową Anglię i wywarł znaczący wpływ na literaturę amerykańską, do których należy zaliczyć przede wszystkim sugestywny i obrazowy sposób przepowiadania (wielokrotne wykorzystywanie motywów apokaliptycznych, wyobrażeń Boga jako rozgniewanego Ojca, apokryficznych opisów piekła oraz pośmiertnych cierpień potępionych).

Kolejny blok referatów dotyczył wybranych zagadnień związanych z retoryką XVII stulecia. Mgr Marta Bogumił (US) w szkicu porównawczym *Dedykacji z Postylli katolickiej, mniejszy Jakuba Wujka i Żywotów świętych Starego i Nowego zakonu* Piotra Skargi zwróciła szczególną uwagę na znacznie

takich stałych elementów retorycznych tekstu, jak dedykacje oraz przedmowy do wspomnianych utworów, które stanowią cenne źródło informacji na temat zwyczajów literackich, edytorskich, znaczenia mecenatu, wiadomości biograficznych oraz obyczajowości danej epoki. Z kolei mgr Magdalena Komorowska (UJ) podjęła kwestię wskazania i opatrzenia komentarzem wzorca kazania przygodnego u Piotra Skargi, stanowiącego gotowy do wykorzystania szablon wystąpienia kościelnego, który cechował się pozbawieniem odniesień do konkretnych wydarzeń, uproszczeniem kompozycji, stylistycznym umiarem oraz dbałością o zrozumiałość wywodu. Autorka przeprowadziła ponadto zestawienie wzorów kazań z mowami o podobnej tematyce, które zostały faktycznie wygłoszone przez Skargę, aby uwidocznic istnienie pomiędzy nimi zasadniczych różnic i podobieństw na płaszczyźnie retorycznej realizacji, ukazujących nadwornego kaznodzieję Zygmunta III Wazy jako biegłego w sztuce komponowania kazań rzemieślnika (*artifex*). Mniej znany nurt siedemnastowiecznego oratorstwa przypomniała dr Małgorzata Trębska (IBL PAN), która na przykładzie analizy przemówienia Stanisława Sarbiewskiego pod tytułem *Droga do nieba* (1663), będącego egzemplifikacją jednej z nielicznych drukowanych mów wygłaszanych podczas uroczystości oddawania panny do klasztoru, ukazała najważniejsze cechy tego typu oracji, zwłaszcza w zestawieniu z bogatą tradycją świeckich mów weselnych (tworzenie wstępu, przekształcenia w obrębie partii enkomiastycznych, zmiany w narracji spowodowane swoistymi czynnikami zewnętrznymi). Naszkicowanie relacji pomiędzy retoryką a medytacją stało się z kolei przedmiotem wystąpienia dr Krystyny Wierzbickiej-Trwogi (UW), która poddała krytycznej refleksji tezę Louisa Martza głoszącą, że metody medytacji stanowią adaptacją reguł antycznej teorii wymowy. W centrum uwagi prelegentki znalazło się poszukiwanie źródeł myślenia o paraleli pomiędzy sztuką wymowy jako umiejętnością oddziaływania na uczucia odbiorcy i wpływania na podejmowane przez niego decyzje a medytacją rozpatrywaną z perspektywy zmetodyzowanej

modlitwy, które doprowadziło w efekcie do wysunięcia propozycji jeszcze innego ujęcia owej relacji oraz pokazania, że w przypadku niektórych tekstów związek, w jaki wchodzi ze sobą wspomniane dziedziny, posiada charakter kazualny.

Kolejna grupa odczytów dotyczyła funkcjonowania retoryki w kulturze literackiej wczesnonowożytnej Francji. Mgr Natalia Obukowicz (UŁ) podjęła próbę określenia głównych wyznaczników pamfletu jako gatunku retorycznego, odznaczającego się swoistym synkretyzmem genologicznym, wynikającym z łączenia w obrębie jednego tekstu cech wszystkich trzech rodzajów retorycznych (*genus iudiciale*, *genus deliberativum* i *genus demonstrativum*) i to pogrupowanych zazwyczaj względem następujących dychotomii: obrona – oskarżenie, doradzanie – odradzanie oraz laudacja – nagana. Materiałem ilustrującym tezy Autorki stały się pamflety z okresu drugiej połowy szesnastego stulecia, które będąc okresem ożywionych debat politycznych i kontrowersji religijnych, bywa nie bez powodu nazywany epoką pamfletu. Literatura zaangażowana w toczące się wydarzenia drugiej połowy XVI stulecia i aspirująca do ich aktywnego współtworzenia uważana jest przez niektórych badaczy za przedłużenie walki zbrojnej (Denis Crouzet). Natomiast mgr Michał Choptiany (UJ) w odczycie zatytułowanym *Ramus Petri Rami. Topika (retorycznego) męczeństwa w biografii Nicolasa de Nancel* dokonał próby retorycznej interpretacji życiorysu Ramusa autorstwa Nancela, twórczo realizującego podstawowe założenia renesansowej biografii filozoficznej, osnutej wokół integracji działań myśliciela z głoszonymi poglądami. Szczególnie wnikliwej analizie został poddany szczegółowy opis śmierci Ramusa w czasie Nocy św. Bartłomieja (23 na 24 VIII 1572), który w wielu miejscach przypomina sceny Męki Pańskiej. Stylizacja biblijna umożliwiła autorowi życiorysu kreację mitu fundacyjnego, wiążącego śmierć humanisty z narodzinami ruchu intelektualnego opartego na opracowanym uprzednio przez Ramusa sposobie pojmowania i nauczania retoryki i dialektyki.

Ostatni panel obejmował wystąpienia poruszające sztukę wymowy i jej aplikację w lekturze tekstów z okresu między barokiem a oświeceniem. Mgr Anna Jończyk (UJ) zaprezentowała próbę odczytania poematu Jana Pawła Woronicza *Świątynia Sybilli* w świetle wykorzystanych przez kapłana środków retorycznej organizacji tekstu, które oprócz pouczania (*docere*) i oddziaływania emocjonalnego (*movere*) służyły sprawieniu czytelnikowi przyjemności estetycznej (*delectare*). W historiozoficznym poemacie Woronicza możemy odnaleźć wiele elementów charakterystycznych dla rodzaju doradczego (*genus deliberativum*), pozwalających na zbudowanie argumentacji dowodzącej prawdziwości koncepcji providencjalistycznej, wywiedzionej ze starotestamentowej idei przymierza Boga z Narodem Wybranym, którą kapłan następnie projektuje na dzieje Polaków. Zagadnienie tworzenia argumentacji zostało także podjęte przez mgr. Jacka Pokrzywnickiego (UG), który przedstawił wybrane schematy argumentacyjne w mowie okolicznościowej gdańskiego profesora retoryki i poezji Gottlieba Wernsdorfa (1717-1774), wygłoszonej z okazji trzechsetnej rocznicy wcielenia Prus Królewskich do Korony Polskiej (27 II 1754) przed mieszczanami Gdańska, uczniami oraz pozostałymi nauczycielami Gimnazjum Akademickiego. Szczególnej analizie zostały poddane te fragmenty oracji, które otrzymały formę narracyjną, gdyż służyły rekonstrukcji przebiegu minionych wydarzeń. Wykazują one przy tym wiele podobieństw do schematu progymnazmatycznej diegezy. Funkcjonowanie zasad retoryki w tworzeniu polisemantycznych wyobrażeń natury w czasopiśmie drugiej połowy osiemnastego stulecia stało się tematem wystąpienia mgr Agnieszki Maciochy (UMSC), która zajęła się wobec tego uważną analizą rozmaitych *topoi* natury (teatr natury, księga natury, matka natura). Autorka ukazała ich twórcze przetworzenie i wydobycie tylko nielicznych znaczeń, na które dany autor artykułu pragnął zwrócić szczególną uwagę czytelnika. Nieco inne spojrzenie na tekst, choć także z retorycznego punktu widzenia, zaproponował Michał Buczkowski (UJ), który skoncentrował

się na przedstawieniu tekstu *Gorzkich żalów* w kontekście retoryki afektywnej, bardziej skupionej wokół wzbudzania uczuć i emocji niż przekonywania. Autor pokazał także zależność pomiędzy utworem księdza Stanisława Wawrzyńca Benika a kazaniem pasyjnym oraz pietystycznym modelem duchowości przełomu XVII i XVIII wieku.

Z powodu tematycznej różnorodności przedstawionych wystąpień niezwykle trudno dokonać jakiegokolwiek próby całościowego opisu dyskusji, która im towarzyszyła. Można jednak wskazać pewnej jej dominanty w postaci pytań, które pojawiały się najczęściej. Uzasadnione wątpliwości budziła wielokrotnie kwestia rozumienia pojęcia toposu (*locus communis*) oraz zakresu funkcji, jakie pełni w tekście. Czy jest on tylko poręcznym indeksem tematu wystąpienia, odwołującym się do rozumowania, które raz przeprowadzone stało się z powodu swej oczywistości składnikiem wspólnych przekonań i podzielanych wartości? Czy też stanowi z łatwością rozpoznawalną frazę, ocierającą się niemal o banał, która bez najmniejszych przeszkód może zostać włączona w obręb tworzonego testu? A być może istnieje jeszcze inny sposób jego postrzegania jako wprawdzie schematycznego określenia, ale nadal zachowującego swój inspirujący potencjał semantyczny, umożliwiający twórczą reinterpretację tradycji i pozwalający za każdym razem wydobywać zupełnie nowe pokłady znaczeniowe? Pytania te można by oczywiście mnożyć, gdyż mechanizm ich powstawiania opiera się na opozycji dwóch możliwych postaw badacza literatury wobec toposu, który bywa traktowany albo w kategoriach skamieniałej struktury albo elementu ciągle żywej tradycji. Zagadnieniem, które powracało parokrotnie za każdym razem w nieco zmienionej postaci, była ciągle otwarta kwestia relacji retoryki i narracji historycznej, a przede wszystkim pytanie, w jaki sposób ta druga jest kształtowana przez reguły, jakie podsuwa sztuka wymowy, pełniąca przez wiele stuleci funkcję teorii prozy artystycznej. I wreszcie ostatni problem, jaki pojawiał się w dyskusji, dotyczył perswazyjnego zorientowania retoryki, a właściwe jej stosunku do opisu rozmaitych uczuć i

sposobów ich wzbudzania, który od czasów Arystotelesa przynależał tradycyjnie do sfery inwencji. Czy istnieje retoryka w oderwaniu od emocji, a jeśli tak, to jaką przybiera postać?

Konferencja „Retoryka dawna” spełniła swoje podstawowe założenia: stała się forum wymiany doświadczeń i inspiracji pomiędzy młodymi badaczami odwołującymi się w swojej praktyce interpretacyjnej do dawnych systemów retorycznych. Cieszyć może zainteresowanie konferencją ze strony neofilologów, a także przedstawicieli innych dyscyplin humanistyki (historia i historia sztuki), wreszcie również obecność młodych naukowców zajmujących się pragmatyngwistyką. Z punktu widzenia socjologii nauki niepokoić może fakt, iż konferencja nie dała pełnego obrazu badań prowadzonych przez magistrantów i doktorantów we wszystkich ośrodkach akademickich: znacząca jest nieobecność przedstawicieli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach czy Uniwersytetu Wrocławskiego przy jednoczesnej silnej reprezentacji ze strony gospodarzy. Organizatorzy mają nadzieję przekształcić konferencję w wydarzenie cykliczne, być może w zmienionej formie, ponieważ widać wyraźnie, iż istnieje potrzeba organizacji takich spotkań i że nisza na „rynku konferencji” została zidentyfikowana prawidłowo. Tymczasem trwają wstępne prace nad przygotowaniem recenzowanego tomu przedstawiającego wybrane wystąpienia konferencyjne, który w niedalekiej przyszłości ma się ukazać nakładem jednego z krakowskich wydawnictw naukowych.

Opracowali

Michał Choptiany & Wojciech Ryczek

OGŁOSZENIA / NUNTII

1. Autorzy numeru

Mgr Choptiany Michał, Uniwersytet Jagielloński, Wydział Polonistyki

Prof. Lichański Jakub Z., Uniwersytet Warszawski, Instytutu Polonistyki
Stosowanej, Zakład Retoryki i Mediów

Ks. dr Nowaszczuk Jarosław, Uniwersytet Szczeciński

Mgr Ryczek Wojciech, Uniwersytet Jagielloński, Wydział Polonistyki

Instrukcja dla Autorów

Do publikacji w *Forum Artis Rhetoricae* przyjmowane są artykuły dotyczące retoryki – od antycznej po współczesną. Muszą być związane z szeroko rozumianą problematyką retoryczną; mogą dotyczyć zarówno historii, jak i teorii retoryki oraz jej praktycznych zastosowań. Niektóre numery są tematyczne (planowane tematy podane są na stronie internetowej Polskiego Towarzystwa Retorycznego – www.retoryka.edu.pl).

1. Wymagania techniczne:

- Format strony - A4 (210x297mm); marginesy górny, lewy i prawy po 2,5 cm, margines dolny 3,5 cm.
- Tekst podstawowy - 14 punktów, wyjustowany, wcięcie pierwszego wiersza każdego akapitu 1,25cm., odstęp 1,5
- Tytuł - 14 punktów, wyjustowany, odstęp: dwie linijki po tytule
- Przypisy - dolne, format amerykański
- Bibliografia wg. formy:

Nazwisko, Imię (2005) *Tytuł książki*. Miejsce wydania, Wydawnictwo.

Nazwisko, Imię (2004) „Tytuł artykułu”. *Tytuł czasopisma*, Numer 27 (3), str. 20-43.

Nazwisko, Imię (1999) „Tytuł artykułu”. W: *Tytuł książki zbiorowej*, pod. red. Imię Nazwisko, Miejsce wydania, Wydawnictwo, str. 17-24.

- Liczba stron – ok. 15 stron (koniecznie parzysta!), dłuższe teksty będą dzielone
- Do tekstu bezwarunkowo musi być dołączone streszczenie

2. Streszczenie:

- Liczba słów - 400-500
- Język – polski i angielski
- Tekst - 14 punktów, odstęp 1,5, wyjustowany
- Abstrakty przed tekstem właściwym

3. Dane autora:

- Dane podstawowe - nad tekstem (imię, nazwisko, miasto/placówka)
- Noty o autorach będą umieszczone z tyłu numeru - imię, nazwisko, tytuł, placówka, instytut/katedra/wydział

Propozycje publikacji prosimy nadsyłać do sekretarza Redakcji - mgr M. Rypalskiej -

- elektronicznie: marta_rypalska@poczta.onet.pl
- listownie: (wydruk + dyskietka/CD-ROM)
na adres redakcji:

FORUM ARTIS RHETORICAE – PTR
Instytut Polonistyki Stosowanej UW (p. 52)
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

ISSN 1733-1986

FORUM ARTIS RHETORICAE

Acta in quibus historia, ratio ususq. artis rhetoricae tractantur
Pismo poświęcone historii i teorii retoryki oraz retoryce praktycznej

RETORYKA I KOMUNIKACJA PUBLICZNA

RHETORICA ET ARS COMMUNICANDI

SPIS TREŚCI / INDEX

Editorial / Ad Lectorem, s. 2-3

Artykuły / Dissertationes, s. 4-160

Aktualności / Recentiora, s. 161-163

Ogłoszenia / Nuntii, s. 164

**Nr 3-4 (18-19), lipiec-grudzień, rok 2009 [Fasc. 3-4 (18-19), Iuliu-Decembris
A.D. 2009]**

FORUM ARTIS RHETORICAE: Acta in quibus historia, ratio ususq. rhetoricae tractantur
[Pismo poświęcone historii i teorii retoryki oraz retoryce praktycznej]

ISSN 1733-1986

Pozycja dofinansowana przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego i Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

Miejsce wydania - Warszawa

Wydawca – Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki, Polskie Towarzystwo Retoryczne oraz Zakład Retoryki i Mediów IPS UW

Redakcja / actorum cooperatices & cooperatores: mgr Anna Bendrat, mgr Dorota Oleszczak, mgr Marta Rypalska, dr Maria Załęska

Redaktor naczelny / moderator: prof. dr hab. Jakub Z. Lichański

Rada Programowa / Consilium consultorum: prof.dr hab. Barbara Bogołębska, UŁ, prof. dr hab. Helena Cichocka, UW, prof. dr hab. Stanisław Dubisz, UW, prof. dr hab. Jan Malicki, UŚl., prof. dr hab. Cezary Ornatowski, Univ. San Diego, USA, prof. dr hab. Stanisław Rainko, APS im. M. Grzegorzewskiej

Wydawca: Wydawnictwo DiG,

Adres: Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki,
Kierownik Pracowni – prof. dr hab. Jakub Z. Lichański

Instytut Polonistyki Stosowanej,
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28,
00-927 WARSZAWA

Tel.: 0-22-552 10 20, 552 10 09 lub 0-22-669 56 10

www.lichanski.pl ; www.retoryka.edu.pl

Dyżury w Pracowni: śr. 17-18, sala 52, III p., w Gmachu Polonistyki UW.

Numery kwartalnika bieżące i archiwalne dostępne w Pracowni

© by Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki Uniwersytetu Warszawskiego

FORUM ARTIS RHETORICAE jest organem Pracowni Badań Historii i Teorii Retoryki Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego i Polskiego Towarzystwa Retorycznego. Aby zostać członkiem Polskiego Towarzystwa Retorycznego i współpracownikiem Pracowni, należy kontaktować się z redaktorem naczelnym FORUM ARTIS RHETORICAE.

Copyright pozostaje przy autorkach / autorach tekstów. Wykorzystanie tekstów – wyłącznie za zgodą autorek/autorów i Redakcji.

Copyright belongs to the authors. No part of the quarterly may be reproduced without the written permission of the authors or the editorial board.

SPIS TREŚCI / INDEX

Editorial / Ad Lectorem, s. 2-3.

Artykuły / Dissertationes, s. 4-160.

Agnieszka Kampka, *Interesujący, dowcipny, zajęty – polityk bloger*, s. 4-23,

Agnieszka Budzyńska-Daca, *Taktyka mutatio controversiae i sposoby jej realizacji na przykładzie debat przedwyborczych*, s. 24-51,

Małgorzata Jakóbczyk, *Szach mat wydatkom, czyli o perswazji we włoskich reklamach o tematyce ekonomicznej*, s. 52-81,

Anna Karwowska, *Tego lata nosi się kolor żółty. Perswazja dotycząca mody damskiej w Internecie*, s. 82-113,

Agnieszka Rypel, *Retoryka a paradygmaty kulturowe, mity i programy w komunikacji społecznej (na przykładzie dyskursu edukacyjnego)*, s. 114-143,

Marcin Styszyński, *Wpływ klasycznej retoryki arabskiej na współczesne społeczeństwo*, s. 144-160.

Aktualności / Recentiora, s. 161-163

1. Raport z konferencji: *Retoryka w społeczeństwie*, Uniwersytet Leiden, Holandia, 21-23 stycznia 2009, Cezary M. Ornatowski (San Diego State University), s. 161-163.

Autorzy numeru, s. 164,

Instrukcja dla autorów, III s. okładki.

Szanowni Państwo!

Tom „Retoryka w komunikacji społecznej” – nr 18-19 – zawiera opracowania, dotyczące wybranych aspektów komunikacji społecznej. Dwa pierwsze teksty dotyczą komunikacji politycznej. Agnieszka Kampka analizuje retoryczne mechanizmy, występujące w blogach polityków. Agnieszka Budzyńska-Daca zajmuje się taktyką *mutatio controversiae* na przykładzie debat przedwyborczych. Dwa kolejne teksty dotyczą szeroko pojętych tekstów reklamowych. Małgorzata Jakóbczyk bada specyfikę włoskich reklam o tematyce ekonomicznej, natomiast Anna Karwowska odkrywa charakterystyczne wykorzystanie toposów w tekstach dotyczących mody. Dwa ostatnie teksty dotyczą mało zbadanych przejawów komunikacji społecznej. Agnieszka Rypel łączy perspektywę retoryczną i Krytyczną Analizę Dyskursu (KAD) w badaniu specyfiki dyskursu edukacyjnego. Marcin Styszyński omawia natomiast wpływ klasycznej retoryki arabskiej na współczesne społeczeństwo.

W dziale *Aktualności/Recentiora* podajemy sprawozdanie Cezarego M. Ornatowskiego z konferencji *Retoryka w społeczeństwie* [Leiden, 21-23.01.2009].

Redaktor naczelny: Jakub Z. Lichański

Redaktor prowadzący numeru: Maria Załęska

Dear Readers!

The current issue of *FORUM ARTIS RHETORICAE* [fasc. 18-19] aims to determine various aspects of implementing rhetoric in social communication. The first two articles pertain to political communication. Agnieszka Kampka analyzes rhetorical mechanisms in Internet blogs written by politicians. Agnieszka Budzyńska-Daca writes about the technique of *mutatio controversiae* present in pre-electoral debates. The next two articles explore the area of advertising. Combining rhetorical and psychological aspects, Małgorzata Jakóbczyk examines Italian advertisements referring to the sphere of economics and Anna Karwowska characterizes the use of topoi in the texts on Italian fashion. The last two texts touch upon less recognized aspects of social communication. In her research on educational discourse, Agnieszka Rypel links rhetorical perspective with Critical Discourse Analysis. Marcin Styszyński indicates a significant impact of classic Arabic rhetoric on contemporary political communication and advertising. The articles featured in the current issue of *FORUM ARTIS RHETORICAE* demonstrate the fact that social communication co-exists with rhetoric although its users show little awareness of the practical application of the rhetorical devices.

In section *News/Recentiora* Cezar M. Ornatowski writes about the Conference *Rhetoric in Society* [Leiden, 21-23.01.2009].

Editor-in-chief: Jakub Z. Lichański Editor of the issue: Maria
Załęska

Agnieszka Kampka

Interesujący, dowcipny, zajęty – polityk bloger

Interesting, witty and busy – the blogger politician

This study investigates the impact of management tactics and self-presentation on politicians' blogs. Blogs are primarily the tools of political marketing during the election campaign. The three components of rhetorical ethos used in the blogs are: knowing what to do, having relevant practical experience and factual knowledge; sharing the values of their audience and sharing the interests of their audience. Polish blogger-politicians present themselves as competent, busy, intelligent and witty persons.

Key words: ethos, image, politician, blog, communication.

„Polska potrzebuje silnego, odważnego głosu w Europie. Mojego głosu” – przekonuje na swoim blogu Joanna Senszyn, kandydatka na eurodeputowaną. Wojciech Wierzejski przypomina założenia ideowe: „bronimy Polski, (...) żeby w 20. rocznicę Okrągłego Stołu i pseudowyborów do Sejmu przetrącić wreszcie łańcuch, którym karły przykuły do skały Wielką Polskę”. A Kazimierz Marcinkiewicz ironicznie przedstawia swoje relacje z dziennikarzami:

„staram się przymuszać ich [dziennikarzy] do codziennego kontaktu (...) Specjalnie przyjeżdżam co kilka tygodni do Warszawy by ich prześladować. (...) Po prostu nie daję im pracować. Bez przerwy, a to gdzieś jadam kolacje, a to chodzę po ulicach Warszawy i się” lansuję” w sklepach i centrach handlowych, a to idę do muzeum, teatru czy dyskoteki, czy na kawę.

Kiedy polityk zaczyna prowadzić blog, stara się przyciągnąć uwagę odbiorców. Musi więc zadbać nie tylko o ciekawą formę graficzną, świeże informacje i wyraziste komentarze. Przede wszystkim musi wywołać odpowiednie wrażenie. Jeśli zgodzimy się, że etos jest emocjonalnym pomostem między mówcą a odbiorcami (Lausberg 2002: 147), czymś naturalnym stają się wysiłki każdego polityka, aby wydać się człowiekiem wiarygodnym, interesującym, uprawnionym do wydawania takich a nie innych sądów, inteligentnym, bliskim odbiorcom, mającym silny charakter i dobrą wolę.

Etos to z jednej strony charakter mówcy (blogera), czy raczej wrażenie, jakie wywołuje on u odbiorców, ale z drugiej strony to także zespół wartości ważnych dla wszystkich uczestników sytuacji retorycznej. Tak więc etos jednocześnie powiązany jest z indywidualną osobowością autora, jak i w ogromnym stopniu zależy od modelu kultury politycznej i

przyjętego stylu dyskursu (Kochin 2008). Skoro zaś etos jest tak mocno związany z daną kulturą i epoką, można pokusić się o próbę zrekonstruowania – na podstawie blogów – pożądanego społecznie wzoru polityka. Okazałoby się wówczas, że jest on typowym przedstawicielem społeczeństwa ponowoczesnego. Przede wszystkim jest więc zapracowany i żyje w pośpiechu. Politycy z upodobaniem zamieszczają na blogach opisy tego, co robili, anonsy spotkań, które dopiero odbędą i pełne teksty wystąpień, jakie wygłosili. Po drugie, tym, co liczy się najbardziej, z jednej strony jest profesjonalizm i kompetencje, ale z drugiej – umiejętności komunikacyjne: sprawność językowa, obrazowość, dowcip. Nieprzypadkowo „wizerunek”, „image” jest nowoczesną nazwą etosu (Cockcroft 2005: 30); inteligencja i dobra wola, o której blogerzy przekonują odbiorców, są przecież podstawowymi elementami wiarygodności nadawcy.

Wśród polskich polityków nie brakuje doświadczonych i chętnie czytanych blogerów. Do najaktywniejszych autorów o długim stażu zaliczyć należy: Ryszarda Czarneckiego, Ludwika Dorna, Janusza Korwina-Mikkego, Mirosława Orzechowskiego, Janusza Palikota, Janusza Piechocińskiego, Joannę Senyszyn, Marka Siwca, Wojciecha Wierzejskiego czy Janusza Wojciechowskiego. W czasie kampanii wyborczej grono

blogerów znacznie się powiększa i nie ulega wątpliwości, że obecnie blog staje się jednym z bardziej popularnych narzędzi marketingu politycznego. Ta forma wypowiedzi otwiera bowiem nowe możliwości kreowania własnego wizerunku (Trammel et al. 2005; Trammel 2007).

1. Polityczna atrakcyjność blogów

Blogi to forma wypowiedzi niezwykle atrakcyjna dla polityków. Swoboda wyboru stylu komunikacji (zarówno językowej, jak i wizualnej), interakcyjność i nieformalność kontaktu z odbiorcami to główne atuty. Blogi odgrywają coraz istotniejszą rolę w komunikacji politycznej. Wpływały już na losy kampanii prezydenckich (Chu 2007), budzą nadzieje zwolenników demokracji deliberatywnej na powstanie nowej przestrzeni publicznego dialogu i jednocześnie rodzą pytania o możliwość ochrony blogosfery przed stronniczością i manipulacją (Keren 2006; Vatraru et al. 2008). W naukach politycznych i społecznych refleksja badaczy dotycząca blogów koncentruje się zasadniczo na dwóch kwestiach: ich marketingowej wartości i realnych skutkach wirtualnej twórczości – jakie konsekwencje ma

pisanie blogów i upowszechnianie na nich takich a nie innych informacji (Farrell, Drezner 2007)?

Warto przy tym pamiętać, że blogi prowadzone przez samych polityków to jedynie ułamek politycznej blogosfery. Blogi piszą przecież także zwolennicy (i przeciwnicy) danej partii, członkowie sztabu wyborczego, czy po prostu komentatorzy życia publicznego. Wszystkie te zapisy służą wymianie informacji, wpływają na wzrost bądź spadek poparcia danego ugrupowania. Czytając blogi, spin doktorzy dowiadują się, wokół jakich spraw warto budować strategię kampanii wyborczej, dziennikarze na blogach szukają ciekawych historii i anegdot, wyborcy – informacji, opinii, wskazówek, a politycy – poparcia (Lawson-Borders, Kirk 2005). Blogi przykuwają uwagę, a opisywanie w nich życia publicznego niewątpliwie może przyczynić się do większej przejrzystości procesów politycznych, zwiększenia zaangażowania obywatelskiego. Jednak – jak pokazują badania – politycy traktują blogi raczej jako środek autoprezentacji niż dialogu, raczej narzędzie marketingu politycznego niż otwartej, demokratycznej komunikacji z obywatelami (Klastrup, Pedersen 2006). To zresztą powtarzające się wciąż pytanie: na ile polityczne blogi są wyrazem ekspresji, a na ile politycznej partycypacji? Zwłaszcza, gdy weźmiemy pod uwagę, jak bardzo

Internet zmienił pozycję polityków nie będących liderami swoich ugrupowań. Czyniąc kampanię bardziej interaktywną, zapewnia szeregowym politykom nowy kanał bezpośredniego docierania do dużych grup wyborców.

Jakie motywy skłaniają polityków do pisania blogów? Generalnie ludzie prowadzą internetowe dzienniki po to, by zaprezentować siebie, swoje poglądy, dla osobistej, intelektualnej czy estetycznej satysfakcji, po to, by wyrazić swoją przynależność do jakiejś grupy, by dzielić się informacjami lub ich poszukiwać, by kontrolować polityków, sprawdzać bądź ujawniać fakty. Dla polityków blogi są przede wszystkim narzędziem autoprezentacji i jednocześnie walki z przeciwnikiem, gdyż w komunikowaniu politycznym te dwie sprawy rzadko kiedy są rozdzielane.

W takiej sytuacji blog staje się formą wypowiedzi perswazyjnej. Na czym polega siła jego oddziaływania? Przede wszystkim autorzy mogą korzystać zarówno z mocy słowa, jak i obrazu (Manovich 2006). Dodatkowe możliwości stwarzają videoblogi, również prowadzone przez polskich polityków. Jak się jednak wydaje, strona graficzna blogów jest potencjałem, którego autorzy w pełni nie wykorzystują, choć wygląd bloga jest ważnym elementem, charakteryzującym autora (Olcoń-Kubicka 2006: 153). Zasadniczo układ graficzny blogów polskich polityków

przypomina stonowaną (w zamyśle – elegancką) stronę biuletynu. Na górze znajduje się winieta z nazwiskiem i zdjęciem autora, w bocznych wąskich kolumnach najczęściej umieszczona zostaje notka biograficzna, linki do stron internetowych lub innych blogów oraz archiwum. W centrum – aktualne zapisy, zazwyczaj pisane ciemną małą czcionką na jasnym tle. Wyjątkami są blogi pisane na ciemnym tle, na tle wzoru pomiętej kartki, pisane zieloną, czerwoną lub różnokolorową czcionką, zawierające liczne zdjęcia. Wybór koloru czcionki nie jest bez znaczenia, gdyż zieleń wybrali posłowie PSL (np. Janusz Piechociński), a czerwień – członkowie SLD, jak choćby Joanna Senyszyn czy Marek Siwiec. Nie ulega jednak wątpliwości, że głównym narzędziem perswazyjnym, jakie w blogach wykorzystują politycy, jest słowo. Spontaniczność wypowiedzi (posłowie notują nawet w przerwie sejmowych głosowań), możliwość wykorzystania różnych gatunków wypowiedzi (listów, fragmentów poselskich wystąpień, bajek, wierszy, dokumentów), język zbliżony do potocznego, natychmiastowy odzew ze strony czytelników – to wszystko sprawia, że politycy mogą postrzegać blog jako formę pozbawioną ograniczeń. Jednocześnie, jak zauważa Grabianowska (2007: 279), w społecznym odbiorze blog funkcjonuje podobnie jak serial – „nie zdajemy sobie sprawy, kiedy zaczynamy darzyć

ich [autorów] sympatią, zaczynamy postrzegać ich jak kogoś znajomego, kogo życie (opisaną część życia) możemy śledzić niczym losy bohatera telenoweli”.

Jak się wydaje, politycy-bloggerzy starają się przekonać czytelników o dwóch rzeczach: po pierwsze, że są ludźmi kompetentnymi, po drugie – interesującymi.

2. Poważne dyskusje na moim portalu

Politycy są przede wszystkim reprezentantami określonych wyborców i działalność, jaką podejmują, ma tym wyborcom służyć. Przekonanie odbiorców o swojej dla nich życzliwości i gotowości poświęcenia własnego interesu na rzecz ich dobra jest jednym z zabiegów najsilniej wzmacniających wiarygodność. Dlatego jednym z podstawowych chwytów, jakie odnaleźć można na blogach, jest dowodzenie, że polityk zna problemy środowisk, w imieniu których działa. Oto Lidia Geringer de Oedenberg, eurodeputowana z Wrocławia, w serii retorycznych pytań recenzuje posunięcia władz miasta:

„Wydaje się lekką ręką olbrzymie sumy np. na budowę kolejnych fontann. A w biednych dzielnicach dalej straszą brudne, ostrzelane w czasie wojny tynki, strach wejść na klatkę schodową, na której nie-

rzadko znajduje się jeszcze wspólna toaleta... I to ma być nowoczesne, przyjazne miasto europejskie? Reklamowane *Miasto spotkań*? Może zamiast niezliczonych delegacji zagranicznych - prezydent zwiedziłby Brochów czy Trójkąt Bermudzki? A zamiast wydawać pieniądze na wspomniane fontanny przeznaczyłby je na przedszkola i szkoły, które - mimo, że liczba dzieci we Wrocławiu wzrasta – postanowiono zlikwidować? Albo na świetlice i place zabaw dla dzieci, choćby tych z ulic Oleśnickiej i Żeromskiego, które nie mogą się doczekać obiecanej świetlicy i wciąż bawią się na zaniedbanym i brudnym podwórku?”

Janusz Wojciechowski, opisując kłopoty rolników, mimochodem zaznacza, że ma stały kontakt z własnymi wyborcami:

„Jeszcze nigdy nie było nam tak źle – mówią rolnicy, z którymi często się spotykam, zwłaszcza w ostatnich dniach. Ceny płodów rolnych spadły dwukrotnie, zboże po 30 złotych za kwintal, mleko po 50 groszy, a nawozy zdrożały trzy razy. Kiedyś za litr mleka miałem litr ropy do ciągnika, dziś na litr ropy potrzebuje sprzedać osiem litrów mleka – skarży się rolnik. Optymiści na wsi mówią, że tak źle nie było od czasów Balcerowicza, pesymiści – że od czasów Bieruta”.

Cechą dobrego polityka jest nie tylko świadcząca o kompetencji znajomość problemów swoich wyborców, ale także rozliczanie się z dawanych im obietnic, o czym przekonuje Marek Siwiec:

„Kampania to niezliczone kilometry i spotkania (...). Wraz z moimi pracownikami przeanalizowaliśmy ponad tysiąc punktów obrad Parlamentu Europejskiego w mijającej kadencji. Każdy punkt poddany był bezlitosnej weryfikacji: co z tego ma człowiek i co ten człowiek z tego zrozumie? Okazuje się, że kilkaset decyzji PE przekłada się bezpośrednio na życie ludzi, a spisane razem zajmują kilkadziesiąt stron druku. Przedstawiam to sprawozdanie prezydentom miast, starostom, burmistrzom, ludziom, z którymi kontaktowałem się przez ostatnie pięć lat. Należy im się to sprawozdanie, a skwitowania udzielią wyborcy 7 czerwca. Tak powinno być w polityce. Każdy, komu coś obiecywałem pięć lat temu, ma prawo dowiedzieć się jak wyglądała ta kadencja. Każdy, kto zechce poprzeć mnie i moją partię, będzie na pewno miał komfort za pięć lat rozliczyć mnie ze składanych dziś obietnic.”

W cytowanym fragmencie zwraca uwagę kilka elementów. Końcowe anafory i wyliczanie odbiorców przygotowanego sprawozdania w połączeniu z początkowym zdaniem buduje dynamiczny obraz polityka w drodze. Autor jest członkiem SLD. Jedno z haseł tej partii brzmi: „po pierwsze człowiek”. Hasło to subtelnie wplecione zostało w przedstawianą relację. I wreszcie typowe motywy, do jakich odwołują się politycy, budując etos: trud i wysiłek podejmowany dla dobra obywateli („niezliczone

kilometry”, „ponad tysiąc punktów”) oraz zdolność krytycznej analizy i oceny („bezlitosna weryfikacja”).

Blog jest formą opowiadania własnej biografii – jeden z polityków opisuje psa z dzieciństwa, inny dzieli się zmartwieniem, jakim jest choroba ojca – najważniejsze jednak jest umiejętne przywoływanie własnych osiągnięć. Leszek Miller, na przykład, wykorzystał rocznicę wstąpienia Polski do UE, aby wydać wspomnienia. A następnie trzykrotnie zamieścił na blogu fragmenty opisu wydawcy i wstępu, napisanego przez jednego z czołowych polityków europejskich, z których możemy dowiedzieć się m.in., że książka napisana została „barwnym i nieco złośliwym językiem”, po raz pierwszy ujawnia nieznane dotąd fakty i przekazy poufnych rozmów, co stanowi o jej „sensacyjnym walorze”, sam autor zaś jest

„niedoścignionym mistrzem znajdowania kompromisów oraz pozytywności dla nich większości. Polska wiele mu zawdzięcza. Za swój osobisty wkład do integracji Polski z Unią Europejską zapewnione ma honorowe miejsce w polskiej historii”.

Blogerzy czasem wprost, częściej jedynie sugerując, piszą o swojej szlachetności i przestrzeganiu demokratycznych zasad, a jednocześnie deprecjonują przeciwników. „W polityce liczy się dla

mnie dobro mojego kraju i mojej partii. W takiej właśnie kolejności” – pisze Ludwik Dorn. A Zbigniew Girzyński przekonuje:

„Walczyłem do tej pory po rycersku. Ale nie da się na mieczem walczyć ze zgrają politycznych rzezimieszków, która wali na oślep maczugami i strzela z procy, domagając się przy tym wobec siebie respektu, jak gdyby reprezentowała arystokrację polityki. To zwykła zgraja, którą z polityki należy usunąć i dopiero wówczas można przywrócić normalne reguły gry.”

Polityk-blogger to człowiek serio, korzystający z nowej formy wypowiedzi, aby podejmować istotne dla całej społeczności tematy, czego dowodzą na przykład przemyślenia Sylwii Pusz i zapewnienia Wojciecha Wierzejskiego:

„zaczęła się kampania wyborcza do Parlamentu Europejskiego. Już teraz stało się jasne, że nie będzie w niej miejsca na programy, pomysły, debaty o problemach. Nie będzie sporu o kształt Unii, o miejsce w niej Polski, czy regionu. Ze strony prawicy będzie to kampania tematów zastępczych”.

„zaczynam cykl debat z lewicą. (...) Wiem, że będzie to debata poważna i konkretna. Zmierzą się bowiem dwa światy: (...). Prawica kontra lewica. (...). Tradycyjne wartości (własność, wolność, rodzina, życie) kontra kosmopolityzm, moralny permissywizm, etatyzm i przywileje dla mniejszości seksualnych. To nie będzie fikcyjna debata w

stylu PO kontra PIS, które różni między sobą jedynie to, że jedni chcą wejścia do strefy euro w 2012, a drudzy w 2013. To będzie debata światopoglądowo wyrazista”

– zapewnia Wojciech Wierzejski. Blogujący politycy lubią przyjmować pozę zdystansowanego obserwatora, mędrca, umiającego połączyć pozornie oderwane od siebie fakty, człowieka dobrze poinformowanego, wnikliwego znawcy nie tylko życia publicznego, ale i dusz ludzkich. Wyraziste oceny, rozumowanie, przekonanie, że autor ujmuje sprawę z właściwej perspektywy – wiele zabiegów stosowanych przez polityków na blogach udowadniania mądrość blogera. Podobnie jak podkreślanie własnej nieugiętości, stałości przekonań, determinacji ma świadczyć o spełnianiu najwyższych standardów moralnych. Dość przewrotnym przykładem może być tu wielkanocny zapisek Joanny Senyszyn, realistycznie przedstawiający cierpienia zwierząt, które służą nam jako posiłek przy świątecznym stole. Autorka, używając tu niezwykle drastycznych obrazów, opierając wywód na zasadzie dysonansu (w konwencji świątecznej mówimy i piszemy raczej o pisankach niż o trzymaniu kur w klatkach czy przybijaniu gęsich łap do podłogi) przedstawia się jako osoba z niezwykle pasją (i inteligencją) broniąca „braci mniejszych”. Skłonność posłanki do

gier literackich, aluzji do różnorodnych dzieł literatury i sztuki dodatkowo ma wzmacniać jej wizerunek osoby wykształconej i mądrej. Oto jak ubolewa nad upadkiem języka polskiej polityki:

„Język debaty publicznej przestał być giętki. Finezyjne aluzje, dowcipne porównania, parafrazy, trawestacje – jako kompletnie niezrozumiałe – ustąpiły miejsca wulgaryzmem, które Polacy kochają i akceptują. Nie może być inaczej, skoro (według ankiety „Faktu”) obok Matki Boskiej Częstochowskiej, w pierwszej dziesiątce symboli Rzeczypospolitej, jest przerywnik k... (...) Ciekawe, ilu widzów, oglądających wczoraj TVP Info, doceniło moje powiedzenie *Kaczyński locuta, Libicki finita*, stanowiące trawestację ongiś powszechnie znanego *Roma locuta, causa finita* (Rzym przemówił, sprawa skończona, rozstrzygnięta). Gdybym powiedziała, że Kaczor wyp.... z listy Libickiego, byłby szal. Pierwsze strony portali, cytowanie w tabloidach. Może tak trzeba. Po co rzucać perły między wieprze, skoro im nie smakują”.

3. Osobowość tłustym drukiem

Blogi muszą mieć czytelników. Jak politycy mogą ich przyciągać? Po pierwsze – mogą zdradzać poufne informacje. Po drugie – odkryć w sobie wyjątkowe talenty literackie i oferować czytelnikom wyszukane formy narracji. Po trzecie – przedstawiać

wyraziste, kontrowersyjne poglądy, najlepiej wyrażone w sposób dowcipny i barwny. Pierwszy sposób jest trudny do stosowania przez dłuższy czas, ze względu na ograniczoną liczbę sensacyjnych poufnych informacji, które bez groźby konfliktu z prawem można upubliczniać oraz możliwość odcięcia od źródła informacji. Z drugiego sposobu politycy korzystają stosunkowo często. Oto fragment wielkanocnych apokryfów Mirosława Orzechowskiego:

„Od wschodu, daleko na horyzoncie pojawiła się cieniutka smuga dnia. Piotr nieruchomo stał przy małym oknie i patrzył przed siebie. Strach owładnął sercami uczniów. W izbie było ich tylko sześciu: Kefas - Piotr, jego brat Szymon, Jan, Mateusz - Lewi, Filip z Besaidy i Juda. Inni nie wrócili na umówione miejsce, uciekli. Przerazenie ścisnęło Piotrowi gardło.”

Niewyczerpanym źródłem pomysłów literackich okazuje się działalność IPN, zainspirowała ona Joannę Senyszyn do stworzenia opowiadania o przygodach prezesa Kurtyki, który znalazł własną teczkę:

„...Początkowo chciał ukryć teczkę wśród 80 km akt, które walają się po Instytucie, lub ją zjeść. Niestety był po obfitym śniadaniu i nie miał apetytu. Zwłaszcza, że teczka wyglądała nieświeżo. W dodatku

świadkami odkrycia było trzech pracowników IPN (szatniarz, sprzątac i telefonista), którzy wyrwali mu dokumenty i błyskawicznie zrobili ksero. Wobec splotu tych niesprzyjających okoliczności, nie było odwrotu. Z gończego prezes zmienił się w tropioną zwierzynę. (...) Szukał w pamięci kraju, w którym nie ma lustracji. (...) Wiadomość o planowanej emigracji Kurtyki rozeszła się lotem błyskawicy oraz tajnymi kanałami obecnych i dawnych służb. Kiedy dotarła do Lecha Wałęsy był właśnie po rekolekcjach. Bez zbędnej zwłoki zdecydował, że pojedzie na konferencję z okazji 20-lecia obrad „Okrągłego Stołu”. (...) Skończyła się jego droga krzyżowa. Teraz z krzyżowej będzie miał tylko rosół gotowany przez małżonkę. Taki jak lubi. A latarnikiem zostanie na starość Kurtyka. /Wpis opracowany na podstawie źródeł zbliżonych do dobrze poinformowanych/”

Najczęściej jednak blogujący politycy sięgają po ekspresyjne słownictwo. „Są prymitywnymi głupcami o niewyparzonych pyskach” – tak Mirosław Orzechowski opisuje ludzi, których działania go oburzają. A Zbigniew Girzyński dzieli się swoimi przewidywaniami:

„będzie nas rząd największych próżniaków w historii III RP łupił po kieszeni podatkami i oszukiwał na każdym kroku. A żeby od tego odwrócić uwagę, co jakiś czas będzie robił zasłonę dymną pewien nadworny pajac (bo nawet na określenie błazen sobie nie zasłużył) na

dworze miłościwie nam panującego Donalda Tuska, który być może ze względu na swoją politykę fiskalną z czasem zyska przydomek Donald I Łupieżca”.

Politycy na ogół deklarują, że także po wyborach będą pisać bloga, ponieważ odpowiada im ta nieformalna forma kontaktu. Tymczasem, jak pokazuje doświadczenie, jest wiele blogów, na których zapiski urywają się gdzieś w okolicach pierwszych niekorzystnych dla danego polityka sondaży. Co więcej, interaktywność blogów, możliwość natychmiastowego komentowania zapisów, będąca wielką zaletą tej formy kontaktu z wyborcami, jest jednocześnie czułym miernikiem popularności danego autora. Blogi nieczytane i niekomentowane, stosunkowo szybko stają się martwe. Znaczące jest także, gdy polityk, jak na przykład Ryszard Czarnecki, jakiś czas temu należący do najczęściej cytowanych i komentowanych autorów, obecnie pod kolejnymi zapiskami znajduje najwyżej trzy, cztery komentarze. Zmiana ta jest reakcją internautów na konkretne działania tego polityka. Nie zmienił on sposobu prowadzenia bloga, nie zmienił zatem przyjętej wcześniej i sprawdzonej strategii kreowania własnego wizerunku. Zmienił tylko partię. O jeden raz za dużo, stwierdzili internauci i w efekcie człowiek uchodzący za jednego z najlepiej poinformowanych blogerów stał się blogerem

nieczytanym. Jak widać etosu w blogu nie można kreować w oderwaniu od etosu budowanego swoimi czynami. Etos wirtualny jest pochodną etosu realnego. I sam – najbardziej nawet wyrazisty i ciekawy opis działań nie wystarczy, by internauci nie sprawdzili, co autor zrobił naprawdę. Na zakończenie dobra rada dla polityków-blogerów, jakiej udziela Janusz Korwin-Mikke, którego teksty zajmują niezmiennie jedno z pierwszych miejsc w kategorii „najczęściej czytany i komentowany blog”:

„najgorsza rzecz dla polityka to pisanie blogu – oczywiście: blogu na tematy interesujące. Za każdym razem, gdy coś napiszę, tracę zwolenników (...). W d***kracji wygrywają tylko ci politycy, którzy wygłaszają ogólne bez treści. Co najwyżej pozwalają sobie na odkrywcze stwierdzenia, że lepiej być zdrowym i bogatym, niż chorym i biednym, że należy dbać o *dobro Polski* - klap, klap i huragan braw!”

Źródła:

[http://korwin-mikke.blog.onet.pl/;](http://korwin-mikke.blog.onet.pl/)
[http://palikot.blog.onet.pl/;](http://palikot.blog.onet.pl/)
[http://kmarcinkiewicz.blog.onet.pl/;](http://kmarcinkiewicz.blog.onet.pl/)
[http://piechocinski.blog.onet.pl/;](http://piechocinski.blog.onet.pl/)
[http://mirosław-orzechowski.blog.onet.pl/;](http://mirosław-orzechowski.blog.onet.pl/)
[http://januszwojciechowski.blog.onet.pl/;](http://januszwojciechowski.blog.onet.pl/)
[http://wierzowski.blog.onet.pl/;](http://wierzowski.blog.onet.pl/)
[http://ryszardczarnecki.blog.onet.pl/;](http://ryszardczarnecki.blog.onet.pl/)
[http://leszek-miller.blog.onet.pl/;](http://leszek-miller.blog.onet.pl/)
[http://mareksiwiec.blog.onet.pl/;](http://mareksiwiec.blog.onet.pl/)
[http://lidiageringer.blog.onet.pl/;](http://lidiageringer.blog.onet.pl/)

<http://sylwiapusz.blog.onet.pl/>;
<http://girzynski.blog.onet.pl/>;
<http://dorn.blog.onet.pl/>;
<http://senyszyn.blog.onet.pl/>

Bibliografia

Chu, Wayne (2007). Of Blogs and Broadcasters: The Influence of Web Logs in Electoral

Campaigns, <http://www.cpsa-acsp.ca/papers-2007/Chu.pdf>, dostęp 20.05.2009

Cockcroft, Robert i Susan Cockcroft (2005) *Persuading People. An Introduction to*

Rhetoric. Palgrave Macmillan. New York.

Farrell, Henry i Daniel W. Drezner (2008) "The power and politics of weblogs". *Public*

Choice, vol. 134 nr 1-2, s. 15-30.

Grabianowska, Katarzyna (2007) „Odzwierciedlenie rzeczywistych poglądów czy czysta

propaganda – blogi polityków”. W: M. Sokołowski (red.). *Media w Polsce. Pierwsza*

władza IV RP?. Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne. Warszawa. s. 275-280.

Keren, Michael (2006) *Blogosphere: the new political arena*. Lanham. Lexington Books.

Klastrup, Lisbeth i Pia Svejgaard Pedersen (2007) "Blogging for Election: The Use and

Function of Blogs as Communication Tool in a Danish Parliament Election Campaign”.

W: M. Consalvo, C. Haythornthwaite (red.). *Internet Research Annual. Selected Papers*

from the Association of Internet Researchers Conference 2005. Peter Lang Publishing. <http://www.itu.dk/courses/DDRT/F2008/artikler/klastrup.pdf>, data dostępu 20.05.2009.

Kochin, Michael S. (2008) "Ethosblog: Trust and Evidence on the Internet". *Rhêtorikê*

Revista Digital de Retórica, #00 Março 2008, dostęp: 30.05.2009, http://www.rhetorike.ubi.pt/00/pdf/michael_kochin.pdf,

Lausberg, Heinrich (2002) *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*. Przekł.

- A. Gorzkowski, Wydawnictwo Homini, Bydgoszcz.
- Lawson-Borders, Gracie i Rita Kirk (2005) "Blogs in Campaign Communication". *American Behavioral Scientist*, Volume 49 Number 4, s. 548-559.
- Manovich Lev (2006) *Język nowych mediów*. Przeł. P. Cypryański. Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Olcoń-Kubicka, Marta (2006) „Blogi jako przejaw współczesnego trybalizmu”. W: D.Batorski, M. Marody, A. Nowak (red.) *Spoleczna przestrzeń Internetu*. Academica Wydawnictwo WSP. Warszawa. s. 147-163.
- Trammell, Kaye D. Sweetser. (2007) "Blogs, Blogging.". W: L.L. Kaid, Ch. Holtz-Bacha (red.) *Encyclopedia of Political Communication*. SAGE Publications. http://sage-ereference.com/politicalcommunication/Article_n49.html.
dostęp: 06.03. 2009.
- Trammell, Kaye D. i Ana Keshelashvili (2005) "Examining the New Influencers: a Self-Presentation of A-list Blogs". *Journalism and Mass Communication Quarterly*. Vol. 82, Iss. 4, p. 968-982.
- Vatrapu, Ravi; Scott Robertson i Wimal Dissanayake (2008) "Are Political Weblogs Public Spheres or Partisan Spheres?". *International reports on socio-informatics*, vol. 5, Issue 1, p.7-28, <http://www.iisi.de/fileadmin/IISI/upload/IRSI/IRSIv5i1.pdf#page=7>,
dostęp 20.05.2009

Agnieszka Budzyńska-Daca

**Taktyka *mutatio controversiae* i sposoby jej realizacji
na przykładzie debat przedwyborczych**

**The *mutatio controversiae* tactics and the ways of their realization
as exemplified by preelectoral debates**

The article aims at presenting different uses of the tactics of mutatio controversiae in a debate. They belong to the improper methods of refutation used by the participants of the analysed debate to avoid answering uncomfortable questions. The commonly used combinations of the method include diversion, generalisation, "red herring", and ignoratio elenchi.

The author presents the elements of the process of abandoning uncomfortable topics for the so-called replacement topics. The article also deals with justifying arguments introduced by the use of the transitio figurae (overt abandoning), as well as covert abandoning which does not reveal any linguistic signals while the topic is changed.

Key words: eristics, mutatio controversiae, debate, politician, election.

1. Wprowadzenie

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie sposobów posługiwania się taktyką zmiany tematu / przedmiotu sporu w tym obszarze komunikacji społecznej, który obejmuje komunikację polityczno-medialną. Materiałem do badań były

zapisy trzech debat przedwyborczych, które odbyły się w październiku 2007 roku między liderami ugrupowań politycznych: Aleksandrem Kwaśniewskim a Jarosławem Kaczyńskim, między Donaldem Tuskiem a Jarosławem Kaczyńskim i między Aleksandrem Kwaśniewskim a Donaldem Tuskiem.

Taktyka *mutatio controversiae* (dalej *MC*) określana jest powszechnie jako „zmiana przedmiotu sporu” (z łac. *contrōversia*, *-ae* – ‘zaprzeczenie czegoś’, ‘sprzeciw’; ‘różnica zdań’, ‘niezgoda’; ‘spór’, ‘sprzeczka’, ‘kłótnia’; ‘współzawodnictwo’, ‘rywalizacja’; ‘polemiczna mowa wygłaszana na rozprawie sądowej albo dla wprawy przez uczniów szkół retorycznych na fikcyjne lub zaczerpnięte z historii tematy’). Schopenhauer, który umieścił ją na liście 38 strategmatów dialektyki erystycznej tak charakteryzuje sposób jej zastosowania:

„Jeżeli spostrzegamy, że przeciwnik chwycił się jakiejś argumentacji, którą nas pobije, to nie wolno nam dopuścić do tego, aby ją doprowadził do końca, lecz musimy zawczasu przerwać bieg dyskusji, odbiec od tematu lub oderwać od niego uwagę i przejść do innych twierdzeń, słowem, przeprowadzić *mutatio controversiae*.” (Schopenhauer 1973: 64)

Jeśli przyjmiemy, że cały obszar argumentowania retorycznego dzieli się na konfirmację, czyli argumenty

pozytywne na rzecz proponowanej tezy głównej i refutację, czyli argumenty zbijające te, które tezie przeczą, to *MC* będziemy postrzegać jako technikę działania w obszarze refutacji. Jest to zarazem chwyt, strategmat erystyczny. Sprawnie przeprowadzona refutacja retoryczna polegałaby na odparciu argumentów oponenta, aby uzyskać aprobatę audytorium do argumentów wspierających tezę własną. Wymagałaby więc odpowiedzi na zarzuty strony przeciwnej. Właściwością erystyczną jest natomiast zwycięstwo w sporze za wszelką cenę, także za cenę błędów w argumentowaniu refutacyjnym. *MC* będziemy traktować jako uchylenie się od refutacji. Uchylenie, które jednak nie powinno być przez oponenta odebrane jako deklaracja odmowy odpowiedzi. Jego rolą jest blokowanie argumentów strony przeciwnej, rozmyślnie niedostrzeżenie ich wagi, pomijanie jako nieistotnych.

W debacie przedwyborczej, której struktura składa się z pytań, odpowiedzi, ripost i podsumowań, pokusa stosowania tej taktyki jest szczególnie silna. Dynamika interakcji, presja czasu, brak wymiernych konsekwencji ze strony moderatorów debaty, a przede wszystkim względy strategiczne powodują, że uczestniczący w debacie politycy sięgają do tego rodzaju praktyk defensywnych. Umiejętność nieodpowiadania na trudne pytania

przy zachowaniu pozorów odpowiedzi w tym typie komunikowania staje się szczególnie pożądana.

2. Odpowiedź na pytanie

Za odpowiedź właściwą na dane pytanie, na gruncie logiki, będziemy uważać każde zdanie powstające z *datum quaestionis* tego pytania przez podstawienie za niewiadomą pytania jakiejś wartości, która należy do zakresu tej niewiadomej. Oprócz odpowiedzi właściwych wyróżnia się niewłaściwe, które nie uwzględniają *datum questionis*. Ponadto można wydzielić odpowiedzi całkowite i częściowe, wyczerpujące i niewyczerpujące. (Ajdukiewicz 1985: 282-3; Pszczołowski 1998: 115-118). Odpowiedziami całkowitymi są wszystkie odpowiedzi właściwe i takie, z których wynikają odpowiedzi właściwe. Odpowiedź częściowa zaś nie pozwala na sformułowanie odpowiedzi właściwej. Wyczerpującą będzie natomiast odpowiedź, gdy jest zdaniem słusznym lub prawdziwym, z którego można wywieść każdą prawdziwą lub słuszną odpowiedź właściwą.

Zmiana tematu/przedmiotu sporu, która powstaje jako reakcja na pytanie oponenta będzie uznana za odpowiedź niewłaściwą. Niekiedy jednak uznamy ją jako odpowiedź niecałkowitą i niewyczerpującą, jeśli pytanie zawierało większą ilość

niewiadomych, było pytaniem złożonym lub pytaniem w formie zarzutów.

Z punktu widzenia lingwistyki pragmatycznej i reguł konwersacyjnych Grice'a zmianę tematu w rozmowie potraktować można by jako złamanie tzw. Reguły stosunku, która brzmi: „Niech to co mówisz będzie relewantne”. (Grice 1980: 96) Złamanie tej reguły przy założeniu, że respektowana jest podstawowa Zasada Kooperacji, która brzmi: „Wnoś swój wkład do konwersacji tak, jak tego w danym jej stadium wymaga przyjęty cel czy kierunek wymiany słów, w której bierzesz udział” (tamże, 96), uruchamia u odbiorcy mechanizm poszukiwania implikacji, jakie wypowiedź ta ze sobą niesie. I w efekcie zinterpretowanie takiej wypowiedzi jako pozornie tylko nie na temat, w rzeczywistości z tematem związanej.

Rozważmy dwa przykłady:

1. Dziennikarz: Jaka powinna być polityka zagraniczna rządu wobec Niemiec?
Polityk: Wojny wypowiadać nie będziemy.
2. Dziennikarz: Jaka powinna być polityka zagraniczna rządu wobec Niemiec?

Polityk: Polityka wobec Niemiec jest tematem istotnym, najpierw jednak warto zastanowić się nad relacjami z naszym wschodnim sąsiadem.

W przykładzie 1. odruchowo interpretujemy odpowiedź jako właściwą, choć niewyczerpującą, enigmatyczną, rozmydloną, ironicznie wyamplifikowaną. W przykładzie 2 odpowiedzią na pytanie jest przejście do innego tematu, uchylene pytania i zwrot ku kwestii nowej z punktu widzenia pytającego. Zauważmy przy tym, zakładając, że nie jest to fragment większej całości, ale wypowiedź zamknięta, inaczej będzie odbierana w zależności od sytuacji. W rozmowie prywatnej będziemy skłonni interpretować odpowiedzi przez pryzmat maksym konwersacyjnych (ilości, jakości, stosunku, sposobu), przy uwzględnieniu Zasady Kooperacji. Zgoła inne mechanizmy odbioru uaktywnią się, gdy dialog powyższy będzie się toczył przed publicznością. Nierelevantność wypowiedzi będzie odczytana jako element strategii perswazyjnej.

3. Debata przedwyborcza

Ideą debaty publicznej jest udostępnienie stronom biorącym w niej udział możliwości wyczerpującego przedstawienia swoich racji, wysłuchania wzajemnej krytyki, obrony stanowisk. Debata

ma sprzyjać konstruktywnej i uporządkowanej eksplikacji argumentów i kontrargumentów. (Branham 1991: 3-4)

Debata przedwyborcza jest szczególnym typem dialogu publicznego, który, sięgając do kategorii prakseologii Kotarbińskiego, można uznać za przejaw kooperacji negatywnej. Oba podmioty dążą do celów niezgodnych, co więcej, wiedzą o tym i w swoich planach działania uwzględniają przeszkody, jakie przygotuje przeciwnik. Podstawowe zalecenie negatywnej kooperacji, którą Kotarbiński nazwał agonologią, brzmi: stwarzaj trudności przeciwnikowi. (Kotarbiński 1982: 221) Jest to, zdaniem autora tej teorii, najciekawszy aspekt działań, gdyż obie strony zmuszają się wzajemnie do pokonywania trudności, a więc do usprawnienia techniki działań.

Założenia prakseologii Kotarbińskiego w aspekcie kooperacji negatywnej odnieść można do jednej z koncepcji komunikowania politycznego autorstwa Blumlera i Gurevitcha. Autorzy wskazując na trzech uczestników tej komunikacji: polityków, dziennikarzy i publiczność, przedstawiają cztery możliwe sposoby relacji między nimi, cztery grupy komplementarnych ról w systemie komunikowania politycznego. Pierwsza przedstawia politykę jako pole walki, w którym stronami są politycy, dziennikarze pełnią rolę komentatorów, publiczność

zaś dzieli się na zwolenników i przeciwników walczących stron. Drugi model to przedstawienie polityki jako rzeczowej debaty publicznej między politykami a obywatelami, w której dziennikarze pełnią rolę moderatorów. Trzecia płaszczyzna komunikacji zakłada, że dziennikarze śledzą działania polityków oceniane negatywnie, a społeczeństwo pełni rolę czynnika monitorującego. Czwarta płaszczyzna komunikacji wiąże się z koncepcją inforozrywkową mediów i politykę ujmuje jako spektakl. Aktorami są politycy, dziennikarze występują w roli prezenterów, społeczeństwo stanowi widownię tego spektaklu. (Dobek-Ostrowska 2003, 28-29)

Debata przedwyborcza wpisuje się więc przede wszystkim w pierwszą grupę ról w obszarze komunikowania politycznego. Politycy występują w roli zawodników – gladiatorów, konkurujących o władzę. Media relacjonują przebieg walki, typują zwycięzców, wytykają słabe punkty w taktyce zawodników. W znacznej mierze przyczyniają się do tego, która z walczących stron uzyska poparcie audytorium. Ale debata przedwyborcza to także rodzaj spektaklu. Ma swoją dramaturgię, swój scenariusz i wyraźny podział ról. W tym układzie personelowi mediów przypada rola prezenterów prowadzących polityczny show. Przywołane modele stanowią zaledwie pewien schemat, dzięki

któremu łatwiej można zobrazować sytuację retoryczną, która warunkuje badane tu taktyki argumentacyjne.

3. Warianty zmiany tematu/ przedmiotu sporu

Do najczęściej pojawiających się sposobów unikania tematów niewygodnych w analizowanych debatach należą

1. Dywersja

Ten sposób działania w sferze argumentowania możemy uznać za specyficzny rodzaj *MC*.

„Jeżeli spostrzegamy, że zaczynamy przegrywać, to możemy zastosować dywersję, tzn. rozpoczynamy nagle mówić o czymś zupełnie innym, jak gdyby to należało do rzeczy i było argumentem przeciwnym”. (Schopenhauer 1973: 71)

Unikając tematu niewygodnego rozmówca jednocześnie atakuje, porusza inny temat, który jest niewygodny dla partnera.

„Postępuje on jak Scipio, który zaatakował Kartagińczyków nie w Italii, lecz w Afryce” (tamże, 73).

2. Rozmydlenie

W szczególnym przypadku sposobem zmiany tematu może być rozmydlenie. U Schopenhauera czytamy: „Jeżeli przeciwnik żąda wyraźnie, abyśmy przedstawili argumenty przeciwko pewnemu określoneemu szczegółowi jego twierdzenia, a nie znajdujemy niczego odpowiedniego, to musimy przesunąć całą sprawę w sferę ogólników, potem zaś wystąpić przeciwko nim”. (tamże, 64)

Odejściem od tematu będzie nieudzielenie odpowiedzi na pytanie konkretyzujące problem i przeniesienie dyskusji na zagadnienia ogólnie z tematem związane. Faktycznie więc zmieniamy przedmiot sporu.

3. „Czerwony śledź”

Sposobem na zmianę tematu jest też znany w literaturze przedmiotu chwyt pod nazwą „czerwony śledź” („red herring”). Działanie to polega na „podrzuceniu” rozmówcy innego tematu, który może być dla partnera rozmowy na tyle atrakcyjny, że będzie w stanie porzucić temat poruszany dotąd i podążyć za nowym tropem.

4. *Ignoratio elenchi*

Ten sposób refutacji polega na przedstawianiu argumentacji dla innej tezy niż żądał tego partner rozmowy przy zachowaniu pozorów, że dowodzi się tezy żądanej. Zabieg ten nazywany jest też sofizmatem nieistotnej tezy. Na ten sposób pozornego odparcia zwracał uwagę Arystoteles. (*O dowodach sofistycznych*, 181a)

5. Topika „przejsć”

W taktyce *MC* możemy wyróżnić dwa warianty jej realizacji: jawny i ukryty. Przez **jawny** sposób zmiany tematu/ przedmiotu sporu rozumiem taki, który jest poprzedzony formułą

uzasadniająca zmianę, tak jak to było w przykładzie już cytowanym:

Polityk: Polityka wobec Niemiec jest tematem istotnym, **najpierw jednak warto zastanowić się nad** relacjami z naszym wschodnim sąsiadem.

Ten sposób przeprowadzenia *MC* nie oznacza, że rozmówca „przyznaje się” do zmiany tematu, formułuje jedynie argument przejścia, który pozwala na uchwycenie momentu zwrotnego w odpowiedzi. Do znalezienia właściwego argumentu przejścia służą schematy argumentacyjne, zwane też toposami wewnętrznymi (*loci insiti*), np. z podobieństwa, przyczynowy, z porównania, z przeciwieństwa, z definicji, i inne. Np.:

„To o czym pan mówi przypomina mi X, w przypadku X zaś...”

„Następstwem faktu A będzie fakt B, a jeśli chodzi o fakt B, to...”

„Wydarzenia A jest zupełnie inne niż wydarzenie B, bo w przypadku B sprawa wyglądała...”

„Mówi pan o A, no dobrze, ale czy nie należałoby się zastanowić najpierw nad B?...”

„W pojęciu A mieści się także pojęcie A1 i to jest przypadek, który trzeba rozważyć bardzo wnikliwie...”

Taktyka *MC* wprowadzana jest często przy użyciu figury *transitio*, która w wypowiedzi monologicznej występuje w

miejscach progów kompozycyjnych. Służy do spajania elementów wypowiedzi, nadaje pożądany kierunek myślom. W debacie, czyli retorycznej formie dialogowej, gdzie dominuje podejście strategiczne, nastawienie na wygraną w sporze, tranzycje sygnalizują często kierunki i zwroty argumentacyjne.

„**Pan mnie pyta** o wywiad sprzed lat **a ja muszę pana spytać** o przykre zdarzenia sprzed kilku miesięcy” (Tusk)

„Co do autostrad, **to jest właściwie pytanie wyłącznie do pana premiera**, bo mnie stać tylko, w tym przypadku też, na albo wyrozumiałość i powinienem milczeć, albo na złośliwe dowcipy”(Tusk)

Źródło: <http://www.platforma.org/pl/aktualnosci/newsy/art80,-tusk-kaczynski-zapis-debaty.html>, z dn. 02.07.09

„Przejścia” formułowane są często w oparciu wykształconą już specyficzną topikę komunikacji medialno-politycznej. Tego rodzaju przejścia określa się mianem „mostów”. Są to „konstrukcje werbalne przenoszące uwagę na inne kwestie przez pokazanie rzekomego związku między starym a nowym wątkiem lub uzasadniająca zmianę ważnymi racjami” (Kochan, 27-28).

Podajmy za autorem kilka sposobów takich przejść:

- „pominięty wątek”, (Rozmówca stara się zwrócić uwagę na zagadnienie rzekomo pominięte w wypowiedzi partnera, które ma istotne znaczenie)

- „interesuje odbiorców”, (Rozmówca zwraca uwagę, że audytorium byłoby bardziej zainteresowane tematem, który on proponuje.)
- „wyeksploatowany temat”, (Rozmówca daje do zrozumienia partnerowi dyskusji, że temat, który porusza został już omówiony, audytorium jest już tematem znudzone.)
- „inny punkt widzenia”, (Rozmówca proponuje partnerowi dyskusji spojrzenie na omawiany problem z innej perspektywy.)
- „spytałbym inaczej” (Rozmówca wchodzi w rolę pytającego, proponując swoje pytanie, swoje spojrzenie na problem.)

Jawne ucieczki od tematu niechcianego mogą mieć też postać uzasadniająca i oparte są na tej samej specyficznej topice polityczno-medialnej. Szczególnie w wywiadach dziennikarskich repertuar tych środków jest pokaźny. Odmowa odpowiedzi nie wiąże się wówczas z poszukiwaniem tematu zastępczego. Zachęca natomiast pytającego do sformułowania innego pytania.

- „Nie jestem upoważniony, aby zabierać głos w tej sprawie.” („brak pełnomocnictwa”)
- „Nie jestem ekspertem od problemu, proszę pytać X” („proszę pytać eksperta”)

- „Nie ma jeszcze jednoznacznego stanowiska klubu w tej sprawie, więc wolałbym nie zabierać głosu przedwcześnie.” („za wcześnie o tym mówić”)
 - „Zaskoczył mnie pan. Nie jestem przygotowany, aby odpowiedzialnie udzielić wyczerpującej odpowiedzi co to sprawy A.” („w imię odpowiedzialności za słowo”)
 - „Nie ja powinienem być adresatem tego pytania.” („błędny adres”)
 - „Przedwcześnie jest o tym mówić teraz. Proszę zapytać mnie, jak sprawa X będzie rozstrzygnięta.” („proszę pytać później”)
- (Budzyńska-Daca A., Kwosek J. 2009: 94)

Ukryty sposób przeprowadzenia *MC* odbywa się bez sygnalizowania przez rozmówcę momentu przejścia do innego tematu, z pominięciem argumentu uzasadniającego. Odpowiadający ignoruje nie tylko treść pytania, ale i jego formę, czyli *datum questionis*. Ukryte przejścia obserwujemy najczęściej przy taktyce rozmyśleń i *ignotatio elenchi*.

6. Pytania i odpowiedzi. Analiza wybranych przykładów

W analizowanych debatach można wyróżnić kilka rodzajów pytań: pytania rozstrzygnięcia, pytania dopełnienia, pytania otwarte, pytania sprawdzające, zarzut w formie pytania i serię

pytań. W pierwszej chronologicznie debacie (Kaczyński – Kwaśniewski) postawionych było 15 pytań (9 pytań zadali 3 dziennikarze do obydwu polityków i po 3 obydwaj politycy do siebie nawzajem), w pozostałych dwóch debatach, które miały podobną strukturę padło po 18 pytań (6 pytań zadali 3 dziennikarze do obydwu polityków i po 6 obydwaj politycy do siebie nawzajem). Nie uwzględniałam pytań dodatkowych, które nie były przewidziane w ustaleniach sztabów wyborczych i pojawiły się spontanicznie w trakcie ripost. W każdej z debat poszczególny uczestnik powinien udzielić 12 odpowiedzi. Tymczasem zestawienie pokazuje, że tylko w debacie Kaczyński – Kwaśniewski poziom właściwych odpowiedzi (zaznaczam, że nie chodzi o odpowiedzi prawdziwe, ale odpowiadające intencjom pytającego) był wysoki. W debacie Tusk-Kaczyński właściwe odpowiedzi padały znacznie rzadziej. Tusk aż w 9 przypadkach posłużył się taktyką *MC*. W efekcie na 12 pytań udzielił tylko 3 odpowiedzi mniej lub bardziej zgodnych z intencją pytającego. Kaczyński udzielił 9 odpowiedzi. W debacie Tusk –Kwaśniewski odpowiedzi zgodnych z intencją pytającego było odpowiednio 5 i 8.

Poniżej przedstawiam przykłady taktyki *MC* w wybranych sekwencjach pytań i odpowiedzi. Uszeregowałam je wedle podziału na typy pytań pojawiające się w debatach.

1. Pytanie rozstrzygnięcia

Pytanie rozstrzygnięcia jest typem pytania zamkniętego. Rozpoczyna się od partykuły „czy” i wymaga od partnera rozmowy odpowiedzi „tak” bądź „nie”, np.: „Czy jest szansa na obniżenie podatków?”, „Czy jest pan gotów być premierem?”, „Czy pan kocha Polskę?” Zwykle w tego typu pytaniach inicjatywa leży po stronie pytającego. (Marciszewski 1994: 89) Do odpowiadającego należy wybór jednej z dwóch proponowanych możliwości. Kiedy jednak pytanie rozstrzygnięcia pojawia się w debacie, gdzie odpowiadający ma ustalony z góry limit czasu, np. 1,5 minuty, wówczas, aby ten czas wypełnić powinien swoje rozstrzygnięcie uzasadnić. Bywa, że czas gra wówczas na niekorzyść odpowiadającego i aby uniknąć kłopotliwego milczenia porusza on temat zastępczy.

Jarosław Kaczyński: Ja chciałem pana zapytać o stosunek do dwóch ludzi, którzy są swego rodzaju symbolami. Mianowicie stosunek do pana Ziobry i stosunek do pana Mariusza Kamińskiego. Czy według pana oni powinni pozostać na swoich stanowiskach?

Donald Tusk: Chciałbym bardzo, żeby pan minister Ziobro zajął się na serio korupcją, a nie wyłącznie konferencjami prasowymi. Ja tak zliczyłem i radzę państwu dokładnie ten sam eksperyment. Zliczyłem, ile CBA wykryło realnych afer, jest to dwa razy mniej niż konferencji prasowych, jakie zrobił minister Ziobro i minister Kamiński. Walka z korupcją, i to był nasz wielki plan, i on pozostaje w mocy, walka z korupcją musi dotyczyć przede wszystkim likwidacji powodów, dla których jest korupcja. Polacy to są

uczciwi ludzie z urodzenia. Nikt nie lubi dawać łapówek. Wie pan kiedy, panie prezesie, dają łapówki? Kiedy urzędnik i przepis uniemożliwia wykonanie jakiegokolwiek ludzkiej czynności. Niech pan uwolni, nie ja w to nie wierzę akurat, bo pan ma obsesję kontroli, więc niech pan da władzę ludziom, którzy rozumieją na czym polega prawdziwa walka z korupcją. A ona polega na eliminacji zbędnych przepisów, na odebraniu władzy urzędnikom nad obywatelem, na uwolnieniu ludzkiej energii. Trzeba mieć zaufanie do zwykłych ludzi, a mniej zaufania do siebie i do władzy. Korupcja rodzi się zawsze na styku państwo-urzędnik, który jest wyposażony we władzę, i zwykły obywatel. Jak przedsiębiorca z przedsiębiorcą dyskutuje, czy ustala, to tam nie ma mowy o korupcji. Korupcja jest wtedy, kiedy jest przerośnięte państwo, kiedy jest socjalizm. A pan ten socjalizm umacnia, ręka w rękę z Andrzejem Lepperem i Romanem Giertychem, robił to pan przez dwa lata.

Źródło: <http://www.platforma.org/pl/aktualnosci/newsy/art80,-tusk-kaczynski-zapis-debaty.html>, z dn. 02.07.09)

W analizowanej sekwencji nie pojawiła się deklaracja, jakiej wymagał pytający, czyli „tak” lub „nie”. Przechodząc na poziom implikatur konwersacyjnych możemy uznać, że stosunek do wymienionych dwóch polityków został wyrażony jako negatywny, choć nie w sposób eksplicytny.

Istotnym czynnikiem jest tu czas przeznaczony na odpowiedź. W przypadku pytań rozstrzygnięcia czas podarowany jest odpowiadającemu na wygłoszenie własnego przesłania. Dużo łatwiej jest wówczas przeprowadzić *MC*. I tego rodzaju zabieg został przeprowadzony. Zamiast odpowiedzi pojawiło się przesłanie polityczne.

2 Pytanie dopelnienia

Ten rodzaj pytań wymaga od odpowiadającego podstawienia odpowiedniej zmiennej zawartej w *datum questionis*. Np. „Kiedy euro?” „Jaka jest propozycja formacji, której pan patronuje, jeśli chodzi o udział w budżecie europejskim pieniędzy na rolnictwo, ale konkretnie, ile powinien wzrosnąć?” Jest to również typ pytania zamkniętego.

Joanna Wrześniewska-Zygier: Jest rok 2007 i w Polsce, kraju Unii Europejskiej, założenie firmy trwa nawet trzy tygodnie, podczas gdy w Wielkiej Brytanii 15 minut. Rozstrzygnięcie sporu w sądzie gospodarczym trwa dwa lata, co wystarczy, żeby firma zbankrutowała. Działalność gospodarczą ogranicza ponad 200 różnego rodzaju koncesji, licencji, zezwoleń. Dla porównania - u schyłku PRL-u koncesji wymagało tylko siedem rodzajów działalności. Panie prezydencie, **które punkty programów pana prezydenta dają nadzieję na wolny rynek i - nie wahać się użyć tego stwierdzenia - na skończenie z tym całym socjalizmem?**

Aleksander Kwaśniewski: Drodzy Państwo, Droga Pani, Panie Premierze. Nie dano nam tu szansy na jakikolwiek wstęp. Ja króciutko podziękuję panu premierowi za to, że propozycję takiej debaty przyjął. Mam nadzieję, że to będzie poważna rozmowa o sprawach Polski. No i zaczynamy od spraw ważnych - od bardzo konkretnej, o którą pani pyta. Polska gospodarka zmieniła się od roku '90 czy nawet od '89 w sposób radykalny. Mamy inną gospodarkę. Nie da się jej porównać do gospodarki sterowanej, państwowej, scentralizowanej, z większością eksportu lokowanego w krajach wschodnich. To wszystko stało się przez tych 18 lat i powinniśmy być z tego razem dumni. Dzisiaj jesteśmy w Unii. Dzisiaj polski eksport jest w prawie 80 proc. lokowany na Zachodzie. Dzisiaj mamy ponad dwa miliony małych przedsiębiorstw i średnich. Dzisiaj mamy dużo więcej firm sprywatyzowanych, a trzeba dalej to pociągnąć. Ja uważam, że propozycje rządów, z którymi współpracowałem, myślę także o rządach SLD, rządzie Millera, rządzie Belki, a wcześniej także rządzie Buzka - one krok po kroku starały się doprowadzić do stanu, że będzie jedno okienko, że nie będzie

trzech tygodni, tylko 15 minut jak w Wielkiej Brytanii. Tylko pamiętajmy, że oni mieli więcej czasu na osiągnięcie tego stanu gospodarki rynkowej i że będziemy mieli sprawniejsze sądownictwo gospodarcze. To jest w programie LiD-u. To byśmy chcieli robić, ale też widzimy tutaj istotną kontynuację tych zmian, które dokonały się w ostatnich osiemnastu latach. Ja specjalnie akcentuję te osiemnaście lat, bo tu pan premier będzie się różnił

(Źródło: <http://www.pis.org.pl/article.php?id=10068>, z dn. 2 07.09)

Zamiast odpowiedzi mamy bilans dokonań politycznych poprzednich ekip i deklaracje o potrzebach rozwoju polskiej gospodarki w określonym kierunku. Brakuje spoiw łączących odpowiedź z treścią pytania. Jest to rodzaj ukrytej taktyki *MC*.

3. Pytanie otwarte

Tego rodzaju pytanie nie narzuca formy odpowiedzi. Zostawia swobodę odpowiadającemu co do wyboru obszaru tematycznego. Np. „Jaka jest różnica między III i IV Rzeczypospolitą?”, „Co to jest godność, co to jest honor i jakie znaczenie dla polityki zagranicznej mają te dwa pojęcia?” „O co chodzi w tych wyborach?”

„Otwartość” pytania pozwala swobodnie łączyć tematy i wybierać odpowiednie z punktu widzenia intencji odpowiadającego.

Roman Młotkowski: Jak wyobrażacie sobie panowie zrekompensowanie biznesom wzrostu wynagrodzeń, tak żeby biznesy mogły się rozwijać, a ludzie mogli więcej zarabiać?

Donald Tusk: Ja jestem człowiekiem, który od lat bardzo przekonuje i Polaków i polityków przede wszystkim do tego, żeby szanować wysiłek

przedsiębiorców. **Ale dzisiaj podstawowym pytaniem, pytaniem nr jeden w Polsce, jest jednak to pytanie ile pracobiorcy, ile pracownicy będą zarabiać** i dotyczy to szczególnie

jednak sektora państwowego. Ja zgadzam się, znam ten problem, w sytuacji, kiedy ludzie wyjeżdżają za granicę i znajdują pracę, a byłem tam, widziałem to, znajdują pracę za wielokrotnie wyższe wynagrodzenie niż w Polsce, to pracodawca oczywiście musi zapłacić więcej krajowemu pracownikowi. Ale w tej sytuacji niestety nie są

pracownicy budżetówki państwowej. Tam wzrost wynagrodzeń jest minimalny, a inflacja, ja przychodząc tutaj no jestem pod wrażeniem informacji, które pan redaktor też pewnie przeczytał, że wzrost cen na artykuły żywnościowe, tzn. dokładnie zacytuję GUS: "We wrześniu 2007 największy wzrost odnotowano w kategorii żywność i napoje bezalkoholowe - 5,1 proc.". 5,1 proc. wzrostu kosztów utrzymania i dlatego, mimo że jestem zwolennikiem przedsiębiorczości i gospodarki, dzisiaj problemem Polski numer jeden jest zapewnić środki na utrzymanie tym, którzy są skazani na państwowe pensje, a nie prace w prywatnych firmach. I dlatego kluczowe, kluczowym zadaniem przyszłego rządu jest zapewnienie wyższych wynagrodzeń w tzw. budżetówce.

Źródło:

http://www.dziennik.pl/polityka/article56844/Pelny_zapis_debaty.html, z dn. 2. 07.09)

Odpowiadający przeprowadził *MC* w sposób jawny, zmieniając *datum questionis*. Zamiast na pytanie o pomoc dla przedsiębiorców odpowiada na pytanie dotyczące pomocy dla pracowników sfery budżetowej. Jest to też przykład zabiegu o nazwie „czerwony śledź”, czyli podrzucenie innego tematu na tyle atrakcyjnego, by pytający odstąpił od uprzednich intencji zawartych w pytaniu.

3. Pytanie sprawdzające

O ile w tzw. pytaniach rzeczywistych mówiący chce znać odpowiedź, chce poszerzyć swoją wiedzę o nowe informacje, o tyle w pytaniach sprawdzających mówiący chce wiedzieć, czy odbiorca wie. Pytanie to ma charakter egzaminacyjny. Np. „Ile według pana pielęgniarka po 20 latach pracy dostaje na rękę. Ile dostała na rękę 30 września?” W przypadku debaty przedwyborczej uczestnik zadający tego rodzaju pytanie usiłuje obnażyć przed publicznością niewiedzę, brak przygotowania konkurenta politycznego.

Aleksander Kwaśniewski: A niech mi pan powie, pan mówi o cudzie gospodarczym, o Irlandii. Jak wyglądają podatki w Irlandii?

Donald Tusk: Podatki w Irlandii są dużo bardziej skomplikowane, niż nasz wymarzony podatek liniowy

A.K.: No, to niech pan opowie.

D.T.: A ja chcę panu powiedzieć, żeby w Irlandii założyć spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością wystarczy mieć jedną

A.K.: Niech pan wytłumaczy na czym ten cud irlandzki polega i jakie są tam podatki

D.T.: Cud irlandzki polega na tym, że obecność państwa, obecność tego socjalizmu, który zawsze wygania ludzi z granic państw, gdzie rządzi socjalizm, gdzie rządzili tacy ludzie jak pan, stamtąd ludzie zawsze uciekali do takiej Irlandii, Wielkiej Brytanii czy Stanów Zjednoczonych. Ludzie zawsze uciekają od socjalizmu, biurokracji, etatyzmu w stronę wolności, w stronę wolnego rynku i liberalizmu...

A.K.: Ale niech pan odpowie na pytanie. Jakie są podatki w Irlandii?

D.T.: Chciałbym panu powiedzieć, że gospodarka irlandzka w kluczowej sprawie obciążeń podatkowych zabiera dwa razy mniej obywatelowi Irlandii niż państwo polskie i wie pan dlaczego? Bo jedną przewagę Irlandia miała nad Polską i to chciałbym, żeby wszyscy zrozumieli, dlaczego nam tak jest

ciężko dobić do Irlandii, bo nie miała, nie dźwigała na swoich barkach 50 lat komunizmu. I to 50 lat komunizmu to jest to, co ciągle...

A.K.: Chcę panu powiedzieć, że...

R.M.: Panie przewodniczący, ma pan jeszcze 15 sekund czasu.

A.K.: Ma pan 15 sekund na rozwinięcie idei komunizmu.

D.T.: Ale ponieważ problem, problem komunizmu, panie prezydencie, nawet przy pańskich talentach, to jest pański problem nie mój. Więc daję panu więcej czasu, żeby się pan z tego wytłumaczył

Źródło:

http://www.dziennik.pl/polityka/article56844/Pelny_zapis_debaty.html, z dn. 2. 07.09)

Odpowiadający podejmuje próby odsunięcia niewygodnego pytania przez ucieczkę w ogólniki i rozmydlenie kwestii konkretnej, by wreszcie zakończyć na dywersji, czyli oskarżeniu przeciwnika i zmuszeniu, aby to on wytłumaczył się przed audytorium z niewygodnych dla niego zarzutów.

4. Zarzut w formie pytania

Ten rodzaj pytań w debacie składa się z wypowiedzi o charakterze zarzutu wobec oponenta i pytania w formie prośby o wyjaśnienie, wytłumaczenie się przed wyborcami z przedstawionego oskarżenia. Pytania te to, np.: „Jak się pan z tym czuje?” „Czy podtrzymuje pan taką politykę?” „I co pan na to?” lub pytania z zawartą sugestią: „Czemu pan nie potrafi powiedzieć dobrego słowa o innym człowieku? Dlaczego pan uważa, że wszystko

zaczęło się na panu i skończy na panu?”, „Co każe wam narażać życie polskich żołnierzy bez wyraźnej potrzeby?” Zwykle w odpowiedzi na atak otrzymujemy kontratak przy zupełnym zignorowaniu kwestii, do której odpowiadający powinien się odnieść.

Aleksander Kwaśniewski: Proszę pana, poparliście rozwiązanie WSI, poparliście powołanie CBA, popieraliście te wszystkie pomysły, które dzisiaj są słusznie krytykowane i które stały się własną karykaturą. [...] Jakie jest samopoczucie pana w tej sprawie i jakie są propozycje, co z tym zrobić?

Donald Tusk.: Znaczący, na poziomie głosowań, bo to jest często tego typu mit rozpowszechniany, pan prezydent zresztą od tego zaczął, że Platforma i PiS w wielu sprawach są podobne. Mówił pan o wspólnych głosowaniach. Ja prosiłem, bo wiedziałem, że to pytanie padnie, poprosiłem o wybór dowolnych głosowań w Sejmie. Jak pan wie, jeśli pan pamięta jeszcze, ale na pewno pan pamięta, był pan wiele lat posłem, tych głosowań jest dużo. 19 września, 2007 rok, 27 głosowań ogólnych, a więc nie poprawki tylko ogólnych, 19 razy PiS i SLD razem głosowały. 7 września - zaraz odpowiem konkretnie na tamto pytanie - na 123 głosowania z 7 września PiS i SLD 89 razy identycznie. 24 sierpnia 89 głosowań 66 razy PiS i SLD identycznie. Dlaczego o tym mówię? Bo w sprawach gospodarczych i społecznych jesteście do siebie bardzo podobni. Bracia bliźniacy. Znaczący trzeci bliźniak. Naprawdę, socjalizm - dwie strony medalu. Natomiast jeśli chodzi o korupcję, to muszę panu powiedzieć, że po tym, co lewica zafundowała Polsce, potrzebne są twarde ustawy, żeby wyplenić to zło, które od was się zaczęło. Pan mówi o komisji Rywina, przed którą obawiał się pan stanąć. Pan mówi o aferze starachowickiej? To pan ułaskawia swoich kolegów, mimo że nie ma żadnej podstawy. Pan nie znalazł czasu i ochoty, żeby ułaskawić tego tragicznego bohatera z filmu "Dług", ale swoich kolegów z PZPR...

Źródło:

http://www.dziennik.pl/polityka/article56844/Pelny_zapis_debaty.html, z dn. 2. 07.09)

W odpowiedzi na zarzut pojawiła się dywersja, czyli atak na osobę pytającego i przedstawienie zarzutów przeciwnikowi, których celem jest odwrócenie uwagi od przedmiotu sporu. Odpowiadający przeprowadził też sofizmatem nieistotnej tezy (*ignoratio elenchi*): miał odpowiedzieć dlaczego poparł projekty, które są obecnie skompromitowane, a dowodzi innej tezy, że projekty te były popierane przez partię oponenta.

5. Seria pytań

Jest to kategoria, która obejmuje wypowiedź złożoną z więcej niż dwóch zdań pytajnych. Seria pytań w niektórych przypadkach składa się z serii zarzutów, pytań dopełnienia, układu pytań różnego typu, np.: „Kto ma budować te autostrady? Państwo czy prywatni inwestorzy, na przykład Jan Kulczyk? W jaki sposób? Za co?”; czy: „Panie premierze, czy wolno kpić z byłego więźnia Oświęcimia, czy można kpić z Władysława Bartoszewskiego, który jest postacią pomnikową? Kto załatwił odszkodowania dla robotników przymusowo pracujących w Niemczech? Czy to jest polityka na kolanach? Dzięki komu mamy słynną Niceę? Czy to jest polityka na kolanach? Kto miał najdłuższe przemówienie w 1995 roku w Bundestagu, ile ono trwało? Który z polityków jako

jedyny, czterech tylko polityków przemawiało przed Kongresem, który z polityków przemawiał przed Kongresem amerykańskim?”

Seria pytań, jak w przykładzie powyższym, przypomina bardziej zmasowany atak, niż prośbę o udzielne informacji. Odpowiedź przybiera więc formę obrony i niektóre pytania pozostają bez odpowiedzi. Oto przykład podobny:

Monika Olejnik: Witam Panów, witam Państwa i czas na politykę zagraniczną. Panie premierze, pan odpowiada pierwszy. Jaką była do tej pory polityka zagraniczna? Czy była na kolanach? Czy była dziadowska? Komu się kłaniał minister spraw zagranicznych, były, Bartoszewski? Którzy z ministrów spraw zagranicznych byli sowieckimi agentami? Skoro pan mówi o wizycie pana prezydenta byłego w Moskwie, czy podtrzymuje pan to, co kiedyś pan powiedział, że jest teczka w Moskwie Aleksandra Kwaśniewskiego i czy Aleksander Kwaśniewski wie o tym, czy jest jego teczka w Moskwie? Pan premier.

Jarosław Kaczyński: Pani redaktor, była rzeczywiście polityka wielkiego kompleksu niższości i znakomicie to opisał pan minister Bartoszewski mówiąc, że Polska to jest taka brzydka panna bez posagu, która się musi do wszystkich koniecznie ładnie uśmiechać, bo w przeciwnym razie nie ma żadnych szans. Powtarzam, to są słowa ministra Bartoszewskiego. Już, powiedzmy sobie, spuszczyć litościwie zasłonę milczenia nad tym, kto się komu kłaniał, to na niektórych filmach można zobaczyć. Co do teczki pana prezydenta Kwaśniewskiego, to jako wieloletni funkcjonariusz władzy PZPR-owskiej, wysoki funkcjonariusz, z całą pewnością ma teczkę w Moskwie. Sam o tym świetnie wie. Tak to dobrze nie było w tym systemie, żeby ktoś taki nie miał teczki w Moskwie...

[...]

M.O.: Panie premierze, przepraszam. Nie odpowiedział mi pan na pytanie, który z ministrów był agentem sowieckim?

J.K.: Pani redaktor, proszę o to zapytać pana Macierewicza.

(Źródło: <http://www.pis.org.pl/article.php?id=10068>, z dn. 2 07.09)

W przypadku serii pytań odpowiadającemu łatwiej jest wybrać te, na które chce odpowiedzieć i pominąć mniej wygodne dlań kwestie. Czas przeznaczony na odpowiedź zostanie wypełniony i pytający może czuć się usatysfakcjonowany. W tym wypadku jednak pytanie opuszczone wróciło, a zapytany skorzystał z ucieczki od tematu, uzasadniając to „błędym adresem” pytania.

7. Podsumowanie

Taktyka *mutatio controversiae* należy do nieuczciwych sposobów odpierania zarzutów. W analizowanych debatach telewizyjnych uczestnicy posługiwali się nią w celu odwrócenia uwagi oponentów i audytorium od meritum sprawy, której dotyczyło pytanie w debacie i skierowanie jej na kwestie wygodniejsze dla stosującego tę taktykę. Do najczęściej wykorzystywanych sposobów zmiany tematu/przedmiotu sporu należą: dywersja, rozmydlenie, taktyka o nazwie „czerwony śledź” i *ignoratio elenchi*.

Stosowanie przez polityków nieuczciwej refutacji w debacie publicznej uniemożliwia audytorium rozpoznanie stanowisk obydwu stron, wysłuchania wzajemnej krytyki i obrony merytorycznych kwestii programu, jaki reprezentują. W efekcie więc przywołany model komunikacji politycznej (autorstwa

Blumlera i Gurevitcha), w której polityka postrzegana jest jako pole walki, w przypadku debaty przedwyborczej ustępuje koncepcji inforozrywkowej, gdzie polityka jawi się jako spektakl. Audytorium ocenia to co jest przedstawiane, a więc erystyczną biegłość w dążeniu do zwycięstwa konkurentów politycznych i sofistyczne sposoby pozornego dowodzenia. Te zaś, za Arystotelesem powtórzmy, czynione są głównie dla uzyskania poklasku tłumów.

Bibliografia

- Ajdukiewicz K., 1985, *Język i poznanie*, t. 1, Warszawa.
- Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 1, 1990, Warszawa
- Baird C.A., 1950, *Argumentation, Discussion and Debate*, McGraw-Hill, New York.
- Branham, R. J., 1991, *Debate and Critical Analysis: The Harmony of Conflict*, Hillsdale, New Jersey.
- Budzyńska-Daca A., Kwosek J., 2009, *Erystyka czyli o sztuce prowadzenia sporów. Komentarze do Schopenhauera*, Warszawa.
- Dobek-Ostrowska B., 2003, *Miejsce i rola mediów masowych w systemach demokratycznych*, w: *Media masowe w systemach demokratycznych. Teoretyczne problemy i praktyczny wymiar komunikowania politycznego*, pod red. B. Dobek-Ostrowskiej, Wrocław.
- Grice H.P., 1980, *Logika a konwersacja*, w: *Język w świetle nauki*, pod red. B. Stanosz, Warszawa.

- Kochan M., 2005, *Pojedynek na słowa. Techniki erystyczne w publicznych sporach*, Kraków.
- Kotarbiński T., 1982, *Traktat o dobrej robocie*, Wrocław.
- Lichański J.Z., 2007, *Retoryka. Historia – teoria – praktyka*, t. 1, Warszawa.
- Marciszewski W., 1994, *Sztuka dyskusowania*, Warszawa.
- Pszczółowski T., 1998, *Umiejętność przekonywania i dyskusji*, Gdańsk.
- Schopenhauer A., 1973, *Erystyka czyli sztuka prowadzenia sporów*, przeł. B. i Ł. Konorscy, Kraków.
- Tanner D., 2003, *Cywilizacja klótni. Jak powstrzymać amerykańską wojnę na słowa*, Poznań.

Małgorzata Jakóbczyk

**Szach mat wydatkom,
czyli o perswazji we włoskich reklamach o tematyce
ekonomicznej**

*Checkmate the expenses,
or about persuasion in the Italian advertisements on economics*

The aim of the present paper is to depict persuasive means employed in the Italian economic advertisements. The strategies can be rhetorical as well as semiotical, iconographic and psychological and they are used to influence receivers in four phases of reception of an advertisement. These include: 1). form recognition, in which perception psychology rules are used. The ad composition is therefore built according to balance rule, glance rule and movement rule, which are also supported by typographical means of persuasion and by repeating the same information, as well. 2). content reading, based on the visual-verbal rhetoric, represented by icons that combine textual elements, such as slogans or descriptions, to pictorial ones. The vision of the world they depict can be described as a road at the end of which there is an aim to be accomplished. The icons employed include mostly metaphors, as well as similes, gradatio, symbols, contrasts, oxymora, prosopopoeia and metonymies. 3). meaning comprehension, which is a sort of a game between senders and receivers due to cultural connotations and

the union of worlds, accomplished by using emotional and autobiographical elements. 4) acting according to sender's intentions, reconducted to verbal means of persuasion, such as sender-based or receiver-based communication, the peremptory and question rhetoric, using official tone, performatives and the use of economic vocabulary. All these means lead to the idealization of the world, in which, thanks to the hedonistic attitude, receiver's needs are always anticipated and all the problems can be solved by the advertised services.

Key words: rhetorical figures, advertisement, economy, perception, comprehension.

Poniższy artykuł, dotyczący włoskich drukowanych reklam o tematyce bankowo-ubezpieczeniowej, ma za zadanie określić, jak wygląda świat przedstawiony w zebranych ulotkach i wycinkach prasowych oraz za pomocą jakich środków retorycznych jest on opisywany. Zgodnie ze stanowiskiem Piotra H. Lewińskiego (2000:205), iż do opisu zjawisk związanych ze współczesnymi komunikatami reklamowymi nie wystarcza sama tylko retoryka, zajmiemy się przy tym aspektami współnależącymi do takich dziedzin, jak semiotyka, ikonografia i psychologia. Oddziaływanie na odbiorcę realizuje się bowiem w różnych płaszczyznach przekazu (kompozycja, obraz, tekst), a każda z zastosowanych strategii perswazyjnych, tzn. reguły

psychologii percepcji, tropy wizualno-werbalne oraz językowe środki perswazji, pełnią zróżnicowane funkcje estetyczne, semantyczne i pragmatyczne. Zanalizujemy zatem następujące po sobie etapy odbioru tekstów reklamowych, tj. rozpoznawanie formy, odczytywanie treści, interpretację znaczenia i reagowanie zgodnie z intencją nadawcy, wyjaśniając uprzednio rolę, jaką odgrywa w tworzeniu udanych illokucyjnie przekazów podporządkowana funkcji perswazyjnej idealizacja świata, oparta na konotacjach kulturowych czy więziach językowych pomiędzy nadawcą i odbiorcą, osiągniętych dzięki emocjonalizacji i autobiografizacji omawianych tekstów.

Każdy akt reklamowy posiada strukturę narracyjną, w ramach której dramatyzuje doświadczenia właściwe danej społeczności (Lewiński 2000:208); przedstawiona w nim scena rozgrywa się bowiem w określonym miejscu i czasie, implikujących sytuacje znane odbiorcy z rzeczywistości, a ukazane postacie przeżywają stany emocjonalne typowe dla omawianych zdarzeń. I tak na przykład nie dziwi nas zdjęcie uśmiechniętej młodej pary, siedzącej na jedynym widocznym i otoczonym pudłami fotelu z butelką szampana i dwoma kieliszkami w rękach – obraz ten odnosi się do radosnej chwili

świętowania kupna nowego mieszkania oraz, jak sugeruje slogan¹, związanego z nią ziszczenia marzeń o własnym kącie. To właśnie tekst dopełnia sens przekazu reklamowego, werbalizując ukryte w formie wizualnej pragnienia odbiorców i wskazując następnie na możliwość ich zaspokojenia, choćby dzięki pożyczce udzielonej przez Fiditalia. Całość przybiera postać tropu wizualno-werbalnego (Lewiński 2000:209), w tym przypadku metafory urzeczywistniania się planów, stanowiącego centralny punkt argumentacji, którą w tak zwięzłym komunikacie trudno przeprowadzić przy pomocy szczegółowych wywodów i z podaniem wyczerpujących przykładów.

Zastosowane w reklamie środki retoryczne mogą więc pełnić dwojaką funkcję: przedstawiającą – gdy stanowią stały kontekst pewnych działań, określają przestrzeń dla *narratio* – lub wartościująco-argumentacyjną, powiązaną ze sferą konotacji kulturowych (Lewiński 2000:209). Kreowana przez nie wizja świata jest swoistą idealizacją otaczającej nas rzeczywistości, w której nadawca przekazu troszczy się o potrzeby odbiorcy, zanim ten ostatni zdąży o nich chociażby pomyśleć, a każdy problem, dzięki hedonistycznemu nastawieniu bohaterów, znajduje

¹ „Twoje pragnienia nie pozostaną na papierze”, to jest w sferze projektu, z dołączonym fotelikiem-origami, symbolizującym niespełnione nadzieje

natychmiastowe rozwiązanie. Z antycypacją potrzeb klienta mamy na przykład do czynienia w reklamach funduszy emerytalnych („*Alleata Previdenza jest produktem wymyślonym po to, by odpowiedzieć na konieczność stworzenia już dziś jutrzejszego dobrobytu*”, „*Paschi Previdenza jest odpowiedzią Grupy MPS na twoje potrzeby emerytalne*”), a także ubezpieczeń na życie („*AlSicuro zawsze znajdzie odpowiednie rozwiązanie by zapewnić bezpieczeństwo bliskim ci osobom*”), natomiast pożyczka wakacyjna („*Nie zmęczysz się wakacjami*”, ze zdjęciem leżaka i przewieszonym nad nim, zapewne biurowym, krawatem) czy konto z internetowym dostępem („*Liberamente: twój bank w pełnym relaksie*”, to jest wylegując się na tapczanie zamiast wyczekiwać w kolejce do kasy) to usługi czyniące życie łatwiejszym i przyjemniejszym.

Jednocześnie, wykorzystując topos z przyczyny sprawczej, reklama ukazuje produkty jako środki do osiągnięcia pożądaných, niematerialnych wartości, jak – zakorzenione w psychice człowieka – oszczędność, gospodarność, troska o najbliższych (Lewiński 2000:206); idealizacja świata zostaje więc podporządkowana funkcji perswazyjnej, a dobór obrazów i odpowiadających im sloganów odzwierciedla wizję rzeczywistości odbiorców, wraz ze wszystkimi ich pragnieniami i

planami, ale też i lękiem o przyszłość. Nośnikiem argumentacji w komunikatach reklamowych staje się w rezultacie osoba, z którą łatwo się utożsamić, o podobnych do naszych doświadczeniach emocjonalnych (np. dziadek troszczący się o przyszłość wnuków czy młoda kobieta zadowolona, iż nie musi dłużej płacić zbyt wielkich rat), co w sferze językowej wyraża się komunikacją skoncentrowaną na odbiorcy („*Wiemy o tym: kredyt napelnia was lękiem*”), retoryką apelu, nakazu („*Szach mat [dosł. zadaj mata] wydatkom w dwóch ruchach*”), indukowaniem potrzeb („*Wyraź życzenie*”).

Elementy autobiograficzne są zatem wykorzystywane w reklamie zarówno w jej warstwie wizualnej – wyobrażeniu wzrokowemu towarzyszą przy tym emocje, takie jak zadowolenie czy lęk – jak i werbalnej; to właśnie dołączony tekst tworzy związek pomiędzy produktem a konkretnymi sytuacjami z życia („*Prestissimo: wyraź życzenie. Teraz możesz zrealizować je szybciej, niż myślisz. Nowy samochód, bardziej nowoczesne urządzenie wnętrza, porządny remont domu, komputer dla syna, telewizor plazmowy, na który cała rodzina czeka od dawna*”). Przywołanie jednego tylko elementu, np. rysunku uśmiechniętej rodziny, implikuje wystąpienie takiego samego afektu, co w rezultacie prowadzi do przypomnienia sobie faktycznego

zdarzenia (podniecenie dzieci związane z przejażdżką nowym samochodem, ulga po naprawie przeciekającego dachu itp.). Obraz działa więc jak bodziec, zwany wskazówką przywołania materiału (Falkowski 2004:111), pozwalający dotrzeć do śladu pamięciowego zapisanego w pamięci długotrwałej, przy czym sam akt wyobrażania sobie jakiejś sytuacji staje się po pewnym czasie dostępny w umyśle jako część przeszłego doświadczenia. Zjawisko to znane jest w psychologii jako inflacja wyobraźni (Falkowski 2004:116) i może powodować kształtowanie pamięci nawet w przypadku wystąpienia fałszywego bodźca, tzn. kiedy sugeruje się odbiorcy wyobrażanie sobie zdarzeń sprzecznych z posiadanymi doznaniem lub w ogóle nie zaistniałych (np. nigdy jeszcze nie zdarzyło nam się kupić nowego samochodu). Dzieje się tak dlatego, że w procesie przypominania ślady pamięciowe własnego doświadczenia i niezgodnego z nim opisu bądź obrazu mogą się ze sobą połączyć, tworząc nową postać zapamiętanych zdarzeń (Falkowski 2004:119-120). Z tego wniosek, że obraz świata w reklamie nie tyle dopasowuje się do wizji świata klientów, co wręcz ją kształtuje; reklama ma bowiem za zadanie kreować rzeczywistość, a nie tylko o niej informować, co w aspekcie językowym wyraża się poprzez użycie performatywów w rodzaju *sprawiać coś, pozwalać komuś, czemuś na coś*

(„*Alleanza wymyśliła produkt ubezpieczeniowy, który pozwala ci stworzyć prawdziwe rozwiązanie na miarę*”).

Reklama oddziałuje zatem na obszary psychiczne: poznawczy (informuje o produkcie), afektywny (zmienia postawy i uczucia) oraz wolicjonalny (stymuluje pragnienia), przy czym decydujący w przekazie udział jednej z tych sfer oraz stopień zaangażowania odbiorcy pozwalają wyróżnić cztery rodzaje komunikatów: informacyjne, emocjonalne, tworzące nawyk oraz dające satysfakcję (Kozłowska 2001:32-36). Usługi bankowo-ubezpieczeniowe należą do rodzaju informacyjnego, w którym ważną rolę odgrywa demonstracja produktu, a także przytoczenie korzyści racjonalnych, płynących z jego używania. W zebranych przez nas materiale widać przy tym rozbieżność pomiędzy reklamą prasową, ograniczającą się do przywołania liczb (np. pożyczka w CitiFinancial: „*suma udzielona: €9000 – rata miesięczna: €160*”), a ulotką, gdzie występują także obszerne opisy np. celów do jakich mogą być używane karty przedpłacone („*Z Kartą Krystal możesz dokonywać zakupów we wszystkich punktach handlowo-usługowych oznaczonych logo Visa Electron we Włoszech i za granicą*”). W tego typu przekazach również istotna jest wiarygodność nadawcy i/lub innych zaangażowanych osób, choć rzadko mamy do czynienia z klasycznym argumentem

z autorytetu; któż z nas bowiem potrafiłby się utożsamić z konsultantem do spraw emerytalnych (np. „*Porozmawiaj z Gwidonem, by zaoszczędzić na ubezpieczeniu samochodowym. On się nie oszczędza*”)?

Podstawowe zadanie reklamy, perswazja, dokonuje się poprzez realizację celów pośrednich, to jest kolejno przykucie uwagi, wzbudzenie zainteresowania, stymulację pragnienia i wreszcie skłonienie do działania², odpowiadających zresztą etapom odbioru komunikatu reklamowego w jego aspekcie estetycznym (relacja znak – forma, *modus attractandi*), semantycznym (relacja znak – znaczenie, *modus significandi*) oraz pragmatycznym (relacja znak – użytkownik, *modi cogitandi* i *operandi*; Florczak 2004:77). Procesy rozpoznawania formy, odczytywania treści, interpretacji znaczenia i reagowania zgodnie z domniemaną intencją nadawcy zachodzą przy tym jednocześnie w obrębie każdego ze składników przekazu: kompozycji, tekstu i obrazu. I tak, w naszej pracy zbadamy przede wszystkim w jaki sposób zebrane ulotki reklamowe oddziałują na odbiorców w warstwie formalnej, rozumianej jako organizacja przestrzenna elementów werbalnych i wizualnych oraz stosowanie wskazówek

² Pełnią więc one w zasadzie te same funkcje co, odpowiednio, *exordium*, *narratio*, *argumentatio* i *confutatio*

przywołania materiału z wykorzystaniem różnych chwytów typograficznych; następnie zaanalizujemy rodzaje ikon, tzn. tropów wizualno-werbalnych, wraz ze zróżnicowaniem treściowym przywoływanych przez nie motywów oraz dokonamy przeglądu najczęściej używanych językowych strategii perswazyjnych, pamiętając przy tym, że abstrakcyjna terminologia ekonomiczna nie znajduje odbicia w otwartym języku komunikatów reklamowych (Bralczyk 2007). Materiałem naszych rozważań będą teksty drukowane, a więc broszury i wycinki gazetowe, reklamujące produkty i usługi takich przedstawicieli włoskiego biznesu, jak *Poste Italiane*, *Unicredit* czy *Milano Assicurazioni*.

Psychologia percepcji i wskazówki przywołania materiału

Odbiór każdego tekstu reklamowego regulowany jest przez trzy reguły psychologii percepcji (Florczak 2004:73): regułę równowagi, zgodnie z którą podstawowy element przekazu należy umieścić w centralnym punkcie optycznym, to znaczy w jednej trzeciej odległości od górnego krańca; regułę rzutu oka, nakazującą usytuowanie istotnych informacji w prawym górnym rogu strony oraz pozostawienie wolnej przyszczeni w celu przykucia wzroku odbiorcy; jak również regułę ruchu,

pozwalającą na skoncentrowanie uwagi czytającego na określonych danych poprzez dynamizację obrazu, czyli ulokowanie takich obiektów, które poruszają się lub wskazują na coś. I tak, choć wśród umieszczonych centralnie elementów (reguła równowagi) możemy dostrzec zdjęcia samych produktów, np. kart przedpłaconych (karta Flash banku Intesa Sanpaolo), częściej jednak głównymi składnikami komunikatu będą wyrażające emocje twarze, czyli komponenty autobiograficzne (np. konta bankowe Ulisse, Genius Giovani, ubezpieczenie na życie Postapersona Affetti Protetti), slogany wykorzystujące chwyt typograficzne oparte na wielkości, grubości czy kolorze czcionki (np. serwis bankowości internetowej „*B@b light, prosty jak kliknięcie*” czy ulotka funduszu emerytalnego ze złotą monetą na granatowej poduszce z metką-logo towarzystwa ubezpieczeniowego, t.j. białą figurą na granatowym tle, i granatowym napisem „*Właściwe miejsce dla Twojej odprawy*”), oraz składniki wizualne ikonów (np. stetoskop-zabawka *badający* tę część ulotki, gdzie w odbiciu lustrzanym powinno znajdować się serce ludzkie, pochodzący z reklamy kont i lokat w ramach projektu *Professionisti*, przedstawiającej się jako zatroskana o osoby posiadające własne firmy).

W dalszej kolejności, zastosowanie reguły rzutu oka najczęściej związane jest z rozplanowaniem przestrzennym ulotki, tzn. z jej kompozycją pionową, w której znajdujący się nad lub pod obrazem tekst wyróżnia się z tła dzięki wolnej przestrzeni (np. „*Realizujemy Twoje marzenia o wakacjach*” na tle pustej plaży, CRF) lub z kompozycją poziomą, gdzie albo po prawej stronie, choć niekoniecznie w górnym rogu, znajduje się tekst reklamy, a obraz, w tym znak firmowy o charakterze rysunkowym (patrz florencka lilia w nazwie banku *Banca Toscana*), umieszczony jest na lewo (np. śmiejące się usta i odpowiadający im slogan „*Pożyczamy pieniądze, rozdajemy uśmiechy*” grupy Cerruti), albo – przeciwnie – składające się z liter alfabetu logo pojawia się na prawo od właściwego tekstu reklamy (np. inwestycja „*Accumulator zwalcza ryzyko, by piąć się w górę*”). Swoistość ta wynika z metody przetwarzania informacji wzrokowych, zgodnie z którą bodźce słowne są lepiej odbierane gdy docierają do lewej półkuli mózgowej, tzn. gdy ulokuje się je po prawej stronie, natomiast dane obrazowe, przetwarzane przez półkulę prawą, oceniane bywają lepiej, kiedy znajdują się po lewej stronie. Z tego wniosek, że w zależności od intencji nadawcy te same składniki komunikatu (opis działania produktu, slogan, zdjęcie bądź rysunek, znak firmowy itd.) mogą być

rozplanowane w różny sposób tak, by uwaga odbiorcy koncentrowała się na najważniejszym elemencie przekazu; jednocześnie powtarzanie, w płaszczyźnie językowej, pewnych formuł, zazwyczaj wyliczających zalety proponowanych usług, gwarantuje zapamiętanie istoty przekazu, a przez to zwiększenie jego skuteczności (np. *„Dla osób, które nie mają ochoty wybierać się do banku, by wykonać najprostsze nawet operacje...”*, po czym kilka linijek niżej: *„Po co tracić czas, by iść do banku, kiedy wszystkie podstawowe operacje można wykonać telefonicznie lub w internecie?”*).

Aby sprawić, żeby w trakcie pobieżnego przeglądania broszury wzrok odbiorcy padł na interesujący nadawcę element, stosuje się regułę ruchu, opartą na ludzkiej tendencji do spostrzegania obiektów kinetycznych na jednostajnym i nieruchomym tle. Najprostszym, choć jednocześnie najrzadziej stosowanym w zebranych reklamach sposobem jest przedstawienie postaci w biegu, np. rodziny radośnie pływającej po parku (ubezpieczenie na życie AlSicuro) czy sportowca przekazującego pałeczkę koledze ze sztafety (ubezpieczenie zaopatrzenia dzieci FarPiù); częściej jednak spotykamy indeksy, przy czym ich rodzaj nie ogranicza się do strzałek symbolizujących notowania na rynku, a zawiera się w takich

obrazach, jak: wzrok wzniesiony do góry (inwestycja Accumulator), uniesiona ręka z balonami powiewającymi na wietrze (pozbawione kosztów konto CostoMeno), łódka zmierzająca w kierunku horyzontu (inwestycja Bright Oak Orizzonte), wyciągnięta ręka córki wskazująca przez szybę obiekt marzeń rodziców, zapewne nowy samochód itp. (pożyczka CitiFinancial), czy wręcz nawigator satelitarny pokazujący właściwą drogę dopiero co narodzonemu dziecku (ubezpieczenie zaopatrzenia dzieci Piccoli e buoni). Indeksy te są zazwyczaj związane z metaforyką drogi do przebycia i osiągnięcia wyznaczonego celu, co szczególnie wyraźnie widać w ostatnim z przytoczonych przykładów, w którym *„gdy już raz wybierzesz szlak, to ty zdecydujesz jak podążać dalej”*, by osiągnąć *„wiele korzyści na gwarantowanej przez państwo trasie”*, a *„punktem dojścia będzie [wiek] osiemnastu lat”*. Czasem natomiast ruch symbolizowany jest za pomocą chwytów typograficznych opartych na specyficznym ułożeniu liter *„gdzie całość ma się kojarzyć z określonym desygnatem z rzeczywistości pozajęzykowej”* (Florczak 2004:76), np. tekst schodzący kaskadowo informuje o możliwości takiego zainwestowania odpraw pracowników, by stały się one dopływem energii dla

firmy (porównaj włoskie określenie *flusso del TFR*: przepływ odpraw pieniężnych).

Na koniec należy wspomnieć o rodzajach wskazówek przywołania materiału, występujących w analizowanych przez nas tekstach reklamowych; mają one za zadanie uruchomić sieć skojarzeń z daną usługą konkretnego banku czy towarzystwa ubezpieczeniowego bez potrzeby ponownego przytoczenia całego przekazu reklamy, nawet jeśli styczność z nimi jest zupełnie przypadkowa. Zazwyczaj są to komponenty formalne ulotek, które dostrzegamy bezwiednie, ponieważ zasadzają się na przedstawionych wyżej trzech regułach percepcji, np. wpółskonwencjonalizowane znaki firmowe, oparte na wzornictwie literowym wykorzystującym zjawisko echografii, to jest możliwości odwołania się do określonego wzorca (Florczak 2004:76). Trzeba przy tym zwrócić uwagę, że każde niemal logo zawiera elementy werbalne, to znaczy nazwę przedsiębiorstwa, oraz stylizowane elementy wizualne; wystarczy dostrzec w rzeczywistości formę przypominającą kształtem raz poznany znak firmowy, by aktywowała się sieć połączeń pomiędzy skojarzeniami np. banku i danego produktu, którego broszurę ostatnio przeglądaliśmy. Innym typem wskazówek przywołania materiału będą symbole, np. wszelkiego rodzaju fale (~),

uśmiechy (\cap U) i kreski ($/$)³; oraz chwyt typograficzne bazujące na kolorze czcionki, przy czym ta sama barwa występuje w różnych reklamach tego samego nadawcy. W pozostałych przypadkach korzysta się natomiast z elementów tropu wizualno-werbalnego, np. z jamnika reklamującego kredyt o wyjątkowo niskich ratach (Banca IBL) czy z *dającej owoce* jabłoni, która ma przywoływać w pamięci odbiorców lokaty terminowe banku CRF.

Po tym krótkim przeglądzie środków pełniących głównie funkcję przykucia uwagi (*modus attractandi*) przejdźmy do opisu najczęściej spotykanych tropów wizualno-werbalnych oraz wynikającego z nich hedonistycznego obrazu świata.

Ikony, czyli tropy wizualno-werbalne

Biorąc pod uwagę, że w dobrze zorganizowanym świecie przedstawionym analizowanych reklam rozwiązania dręczących nas problemów niemal same nas szukają, możemy wstępnie określić wszystkie przekazy jako hiperbole, wyolbrzymiające cechy charakterystyczne zachwalanych towarów. W toku analizy wyróżnimy ponadto takie ikony (rozumiane tu jako tropy wizualno-werbalne), jak metafory, porównania, gradacje,

³ Bank Intesa Sanpaolo wykorzystuje np. symbol kwadratu, do którego odnosi się chociażby reklama z kwadratowym... kołem ratunkowym

symbole, kontrasty, oksymorony, prozopopeje oraz metonimie. Ich rysem szczególnym jest fakt, że nawet jeśli w warstwie językowej nie zauważymy klasycznego tropu stylistycznego (np. porównania *x jest jak y*), to obraz wspólny z tekstem da się zawsze przełożyć na kod werbalny (Lewiński 2000:209), np. kryształowa skarbonka i napis „świadomość przy inwestowaniu”, to sposób na przekazanie klientom idei związanej z przejrzystymi regułami, jakie stosuje Banca Toscana przy wypuszczaniu na rynek nowej inwestycji (porównaj wyrażenie *inwestycja jest przejrzysta jak kryształ*)⁴.

Jak już wspomnieliśmy, znaczna część zebranych przez nas metafor odnosi się do obrazu drogi do przebycia, na krańcu której oczekuje nas przedmiot naszych marzeń i rozwiązanie wszelkich problemów (np. naklejka z napisem *il cammino di Alleanza*: szlak Alleanza). Zazwyczaj reklamowane produkty stanowią przy tym odpowiedni środek lokomocji lub narzędzie pozwalające dotrzeć do wyznaczonego celu, np. łódka kierująca się ku horyzontowi (inwestycja Bright Oak Orizzonte) czy nawigator satelitarny wskazujący właściwą drogę niedoświadczonym, bo zbyt młodym, podróżnikom (ubezpieczenia zaopatrzenia dzieci Poste Italiane).

⁴ Porównanie to można w rezultacie nazwać porównaniem kognitywnym, na wzór metafory kognitywnej; patrz Lakoff i Johnson (1988)

Często powtarza się także motyw orientowania się w terenie (busola, kompas i sekstant w reklamie *Poste Italiane*), tak jak gdyby od umiejętności tego rodzaju zależała nasza zdolność wybierania odpowiednich inwestycji, a *poszerzanie horyzontów*, np. poprzez dotarcie do odległych galaktyk (konto *Unicredit*), pozwala także zwiększyć prawdopodobieństwo osiągnięcia sukcesu. Oszczędzanie to bowiem pojedynek, w którym liczy się przede wszystkim odpowiednia strategia („Szach mat wydatkom w dwóch ruchach” *Poste Italiane*) prowadząca do możliwie jak najwyższej wygranej („Bony [w podwójnym znaczeniu ‘bony’ i ‘dobrzy’], zawsze wygrywają”, reklama *Poste Italiane*), a ukoronowaniem walki jest wieniec laurowy, nałożony nam na głowę przez Wiktorię – boginię zwycięstwa i chwały (polisa *Alloro*, czyli dosł. ‘laur’).

Każdy nasz ruch na wielkiej szachownicy finansowej musi być w jakiś sposób zabezpieczony, choćby przez silnego rycerza potrafiącego odeprzeć niespodziewany atak ze strony negatywnej koniunktury (inwestycja *Accumulator*) lub tajnych agentów pełniących wartę przy wypełnionym kapitalem sejfie (ubezpieczenie na życie *Milano Assicurazioni*); przed drastycznymi zmianami notowań na giełdzie chroni nas też koło ratunkowe (*Intesa Sanpaolo*) oraz gruba kora, otaczająca rosnący

w siłę pień-pożyczkę obligacyjną (*Poste Italiane*). Ponadto reklamowane usługi, np. pożyczka czy kredyt mieszkaniowy czynią rzeczy trwalszymi (porównaj konsolidację... banków mydlanych grupy Consumit), ułatwiają nam życie (dzięki dodatkowemu kołu u wozu *Poste Italiane*) oraz troszczą się o nas, mając nasze interesy (to jest 4%, IBL) na sercu lub sprawiając nam podarunki w postaci ubezpieczenia na życie (*Milano Assicurazioni*). Wszelkiego rodzaju konta bankowe i lokaty muszą w dodatku stanowić źródło energii potrzebnej do realizacji planów (tak jak słoik miodu w przypadku karty przedpłaconej *M'honey* albo baterie energooszczędne w przypadku polisa *Milano Assicurazioni*), a ich lekkość, to jest brak kosztów (porównaj takie przykłady jak wznoszące się balony, jogurt o niskiej zawartości tłuszczu czy, przeciwnie, ślimak zgnieciony przez własną skorupę) pozwala zyskom rosnać jak pnące się w górę drzewa, które *dają owoce* (lokaty CRF). Ostatecznym celem reklamowanych produktów jest w rezultacie *nadanie wartości* (w postaci np. stopy procentowej) naszym działaniom zmierzającym w kierunku kupna mieszkania czy zabezpieczenia przyszłości dzieciom, a każdy nasz ruch, tzn. wybór odpowiedniego środka do realizacji celów, *wart jest fortuny*, t.j. kapitału (np. „*Postafuturo Certo. Ponieważ Twój spokój wart jest kapitału!*”).

Wśród porównań możemy z kolei wyróżnić nawiązania do przejrzystości (patrz przykład z kryształową skarbonką, a także ikony bazujące na przywołaniu obiektów prześwitujących, jak szklanka, akwarium itp.) oraz do prostoty (wspomniany już serwis „*B@b light, prosty jak kliknięcie*”), jaką wnoszą reklamowane produkty. Gradacja, związana przede wszystkim ze stopniem najwyższym absolutnym przymiotników w języku włoskim (tzw. *grado assoluto*, z sufiksem *-issimo*, odpowiadającym polskiemu prefiksowi prze-, np. *bellissimo* ‘przepiękny’), wyraża się w nazwach pożyczek *Prontissimo* (gotowy, Poste Italiane) i *Prestissimo* (szybki, CRF), zapewniających w krótkim czasie zasoby finansowe potrzebne do realizacji zamierzeń; oraz w wyjątkowości konta *Tascabile*, które „miało być co prawda polecane w reklamie porównawczej, ale jest jedyne w swoim rodzaju” (por. włoskie *unico* – unikatowy). W dalszej kolejności, symbole z broszury Banca IBL wskazują na takie cechy oferowanych przez ten bank usług pieniężnych, jak: lekkość (pióro ptasie), bezpieczeństwo (kłódka) oraz łatwość dostosowywania się do potrzeb klientów (chwyt typograficzny polegający na przekrzywieniu i zastosowaniu różnych czcionek w pisowni nazwy *Pongo*). Z wykorzystanych w ulotkach kontrastów wynika także naczelna zasada kredytów, pożyczek czy

ubezpieczeń na życie, tzn. fakt, iż dzięki małemu, bo rozłożonemu w czasie, nakładowi środków pieniężnych można osiągnąć wielki zysk (porównaj 1€ „na wagę złota”, CRF czy żyrafę - wysoki kapitał przeciwstawioną jamnikowi - niskim ratom, IBL). Bank *Intesa Sanpaolo* stosuje także swoisty oksymoron: nazwa jednego z jej kont: *Zerotondo* (okrągłe zero) nawiązuje bowiem do wyrażenia *okrągła liczba*, tzn. pokaźna suma, jaką można zgromadzić na koncie. Z prozopopei wynika z kolei troska o klienta, np. *AlProfit*, to „polisa na życie, która potrafi inwestować”, a *DROro* to „ubezpieczenie, które troszczy się o ludzi. Przede wszystkim o Ciebie”. Ostatnim z analizowanych tropów jest metonimia miejsca, która w reklamie karty przedpłaconej *Banca Toscana*, przydatnej m.in. w podróży, wyraża się w postaci obcych architekturze włoskiej drapaczy chmur, przywołujących raczej na myśl nowoczesne miasto w rodzaju Nowego Jorku, a także w niezgodnej z włoską pisownią nazwie karty *Krystal* (por. *cristallo*).

Z przeanalizowanych środków retoryczno-stylistycznych wynika, że metafory informują nas głównie o tym, *czym* są reklamowane usługi; stanowią one bowiem narzędzia, środki lokomocji, wskazówki potrzebne do osiągnięcia celu, a także zasoby energii niezbędnej do działania oraz zabezpieczenie

przyszłości naszej i naszych bliskich. Innymi słowy wyrażają one możliwość realizacji zamysłów życiowych, takich jak kupno domu, emerytura czy odłożenie pieniędzy dla dzieci, wraz z kierującymi nimi pobudkami, tzn. wspomnianymi już niematerialnymi wartościami, jak oszczędność, gospodarność, troska o najbliższych. Stosowane metafory odwołują się więc do toposu z przyczyny sprawczej, w przeciwieństwie do pozostałych ikon, wyliczających zalety proponowanych usług, a więc w rezultacie informujących nas o tym, *jakie* są te produkty. A są one: bezpieczne, tanie (nie obciążają naszych kieszeni), szybkie, proste, dostosowujące się do naszych wymagań, jedyne w swoim rodzaju, użyteczne, a ponadto posiadają przejrzyste reguły i pozwalają osiągnąć wiele małym, acz stopniowym, nakładem sił. Ogólnie użyte tropy wizualno-werbalne pełnią funkcję związaną z odczytaniem treści (*modus significandi*) i interpretacją znaczenia (*modus cogitandi*), gdyż podejmują z odbiorcą grę (Bralczyk 1996:47) w odkrywaniu sensu przedstawionego obrazu, często pozornie nie mającego związku z ekonomiczną tematyką analizowanych ulotek, i dołączonego do niego sloganu bądź opisu, niezrozumiałego bez wyjaśnienia rysunkowego (porównaj tytułowego mata, zadawanego wydatkom).

Natomiast warstwie czysto językowej zebranych broszur, a więc temu, co komunikują same teksty reklamowanych produktów, poświęcimy kolejną część analizy, w której skupimy się na takich strategiach perswazyjnych, jak: koncentracja na nadawcy bądź odbiorcy komunikatu, język wcześniejszego porozumienia, retoryka apelu i pytania, użycie performatywów oraz zastosowanie słownictwa ekonomicznego.

Językowe strategie perswazyjne

Z zebranych materiałów wyłania się przede wszystkim obraz nadawcy nieokreślonego, nie posiadającego twarzy ani konkretnego imienia, z wyjątkiem takich może przypadków, jak konsultant Gwidon, „który się nie oszczędza” lub kredyt niemieckiego banku BHW, uosobiony przez „strzegącego twój dom”... owczarka niemieckiego. Dzieje się tak dlatego, ponieważ właściwymi nadawcami komunikatów nie są postacie przedstawione na zdjęciach, a dyrektorzy i pracownicy banków i towarzystw ubezpieczeniowych. Stąd komunikacja, nawet jeśli w jakiś sposób związana z nadawcą, akcentuje zawsze rolę odbiorcy, np. *Banca Toscana* w taki oto sposób reklamuje pożyczkę dla firm *Qualità e Innovazione*: „wspieramy przyszłość Twojego biznesu”, w banku CRF „od zawsze pomagamy Wam zbudować przyszłość,

o jakiej marzycie”, a specjaliści z banku *Intesa Sanpaolo* „wiedzą, także, że kupno domu to dla większości z Was ważny krok. Dlatego właśnie sprawili[śmy], by kredyty lepiej odpowiadały waszym realnym potrzebom”. Realizuje się w ten sposób jeden z mechanizmów perswazji określonych przez Stanisława Barańczaka (1975:49): to jest wspólnota świata i języka, tworząca pozory więzi pomiędzy nadawcami i odbiorcami (por. reklamę banku CRF ze sloganem: „*Klient w centrum naszego świata*”). Częściej jednak komunikacja w zebranych materiałach skoncentrowana jest całkowicie na odbiorcy, np. konto *Identykit* „*postępuje zgodnie z twoim profilem*”, „*jeśli kochasz rzeczy przejrzyste, Banca Toscana 24ore jest kontem dla ciebie*” a „*jeśli twoje wymagania ulegają zmianie, ubezpieczenie na życie Postafuturo Certo zmienia się wraz z tobą*”.

W reklamach reprezentujących mowę rodzaju doradczego (Lewiński 1999:9) perswazja może być wyrażona jawnie, na przykład poprzez nakaz, lub w sposób ukryty, dzięki użyciu bardziej neutralnych chwytów, takich jak retoryka pytania czy ton oficjalny. Apele zazwyczaj mają nas skłonić do podjęcia konkretnych działań, np. „*Nie czekaj!*” (*Poste Italiane*), „*Podaruj dzieciom lokatę długoterminową*”(CRF), „*Zrób prezent osobom, które kochasz i które kochają ciebie*” (*Milano Assicurazioni*), po

czym „*Stwórz[cie] na czas wasze jutro*” (Alleata Previdenza), ale także „*Ciesz się dzisiejszym życiem*” (Paschi Previdenza). Wśród pytań możemy z kolei wyróżnić te odnoszące się do już zaistniałej i niezbyt korzystnej sytuacji z życia klientów (np. „*Rachunki się nie zgadzają?*” Olè, „*Przygnieciony ratami?*” IBL), jak również te, które sprawdzają poniekąd naszą znajomość w zakresie usług proponowanych przez danego nadawcę (np. „*Kto może zapewnić ci maksymalną ochronę bez konieczności rezygnacji z interesujących dochodów?*” Poste Italiane, „*Wiesz, czym zajmuje się Prometeo?*” Prometeo, „*Wiedziałeś, że z nami twoja emerytura ma wyższą wartość?*” Intesa Sanpaolo). Czasem natomiast stawia się problem ogólny, i to zarówno w formie pytania („*Inwestycja czy renta?*” AlleRendita, „*Ile należy wpłacać [na fundusz emerytalny] by zachować w przyszłości dzisiejszy poziom życia?*” Alleata Previdenza), jak i w postaci niedyskutowalnego twierdzenia, dzięki któremu w sposób oficjalny sugeruje się odbiorcy konieczność zaspokojenia jakiejś potrzeby. Może to być potrzeba natury ubezpieczeniowej („*Jak wiadomo, Włosi kochają być przewidujący i podczas całego życia troszczą się o zgromadzenie odpowiedniej sumy, by zapewnić sobie lepszą przyszłość*” polisy Poste Italiane, „*W życiu mamy mnóstwo zobowiązań, krótko- i długoterminowych: kredyt do spłacenia,*

wynajem mieszkania, zdobycie wykształcenia” AlSicuro), jak i oszczędnościowej („Dzieciństwo to najpiękniejszy i najważniejszy okres w życiu. Twój bank o tym wie...” CRF, „Wszyscy kochają osiągać jak najwięcej, ale nikt nie lubi ryzykować” AlProfit), a także emerytalnej („Z różnych powodów państwowy system emerytalny nie jest w stanie zapewnić odpowiedniego wsparcia finansowego tym, którzy kończą działalność zawodową...” Bright Oak Orizzonte, „Przeprowadzone niedawno reformy systemu emerytalnego prowadzą do stopniowego i coraz bardziej widocznego spadku wysokości emerytur. Jeśli chesz zachować lub poprawić standard życia, wybierz już dziś typ oszczędności emerytalnych” Paschi Previdenza). Indukowanie potrzeb dokonuje się w końcu także poprzez użycie preformatywów, np. polisa AlleCapital „pozwała wam osiągnąć wysokie dochody przy całkowitym bezpieczeństwie”.

Na zakończenie warto wspomnieć o braku słownictwa *stricte* ekonomicznego w analizowanych przez nas tekstach, co może się wiązać z niechęcią do powoływania się na argument z autorytetu, to jest przytaczając opinie np. konsultantów do spraw emerytalnych. Należy przy tym pamiętać, że pozornymi nadawcami omawianych komunikatów, a więc nośnikami argumentacji, są zwykli ludzie, tzn. postaci o charakterze

autobiograficznym, a ich celem jest perswazja, czyli umotywowanie potencjalnych klientów do zakupu, a nie podanie informacji o istniejących usługach bankowych. Figury te powinny się zatem wyrażać językiem zrozumiałym i niezbyt sformalizowanym, ponieważ ich obecność zakłada komunikację wśród laików, a nie pomiędzy fachowcami i amatorami. Z tej właśnie przyczyny terminy abstrakcyjne pojawiają się jedynie w reklamach produktów akcyjnych, innymi słowy funduszy inwestycyjnych, kontraktów terminowych na indeks itp., to znaczy usług skierowanych do odbiorców zaznajomionych z regułami giełdy, przy czym techniczny nie występują nigdy w otwierających ulotki sloganach, a na osobnej stronie, poświęconej wyjaśnieniom zasad danej inwestycji (por. pożyczkę obligacyjną *Tasso Fisso Plus*). W pozostałych przypadkach mamy raczej do czynienia z deleksykalizacją słownictwa ekonomicznego, etymologicznie zaczerpniętego z innych dziedzin lub z języka potocznego, o czym szerzej pisze Silverio Novelli na stronie internetowej encyklopedii Treccani⁵. I tak, fotografowany w reklamie konta Identykit profil, to nic innego, jak *profil akceptacji*

⁵ Porównaj na przykład artykuł zatytułowany “Ekonomia o smaku Nutelli” (http://www.treccani.it/Portale/sito/lingua_italiana/parole/delleconomia/spalmare.html) poświęcony wyrażeniu *spalmare* – rozłożyć np. koszty (dosł. rozsmarować)

ryzyka, interesy zapewnione (dosł. pewne) przez *Poste Italiane* nawiązują do wyrażenia *renta pewna*, „*wasz spokój, który wart jest kapitału*” ma w rezultacie wartość *kapitału początkowego*, a *gap* emerytalny, czyli różnica pomiędzy wysokością emerytury i ostatniego wynagrodzenia, może być wypełniony dzięki uczestnictwu w trzecim filarze systemu emerytalnego. Ogólnie, językowe środki perswazji pełnią głównie funkcję związaną z interpretacją znaczenia (*modus cogitandi*) i reakcją zgodną z intencją nadawcy (*modus operandi*). Zbierzmy zatem wnioski z przeprowadzonej analizy materiałów reklamowych o charakterze ekonomicznym.

Wnioski

Z analizowanych przez nas tekstów reklamowych poświęconych tematyce ekonomicznej wyłania się obraz świata podporządkowanego metaforyce pokonywanej drogi i osiągniętego na jej krańcu celu, co zazwyczaj odbywa się w trosce o przyszłość naszą i naszych bliskich. Reklamowane usługi konotują przy tym takie cechy, jak bezpieczeństwo, wsparcie, źródło energii, prostota, szybkość czy przejrzyste reguły gry. Odczytywanie podporządkowanych funkcji perswazyjnej sensów, to bowiem gra pomiędzy szukającym rozwiązań dręczących go

problemów odbiorcą i antycypującym te potrzeby nadawcą. Sama perswazja dokonuje się w następujących po sobie etapach recepcji przekazów reklamowych, którym odpowiadają konkretne środki retoryczne, a także semiotyczne i psychologiczne. I tak, przykucie uwagi związane jest prymarnie z kompozycją ulotek i powierzone regułom psychologii percepcji; wzbudzenie zainteresowania odnosi się do opartych na współgraniu obrazu z tekstem tropów wizualno-werbalnych; stymulacja pragnienia zasadza się częściowo na ikonach a częściowo na samym tekście; w końcu nakłanianie do działania zachodzi przy udziale językowych środków perswazji. Staje się to możliwe dzięki obecnym w komunikacji reklamowej pierwiastkom emocjonalnym i autobiograficznym, wyrażającym wspólnotę świata nadawców i odbiorców, konformistycznie dążących do uczynienia życia prostszym i przyjemniejszym.

Bibliografia

Barańczak, Stanisław (1975) „Słowo – perswazja – kultura masowa”.

Twórczość, z. 7, ss.49-57

Bralczyk, Jerzy (2007) „Kaska czyli kapustka”.

www.twojafirma.pl/wiadomosc/1603741,kaska-czyli-kapustka.html

Bralczyk, Jerzy (1996) „Język na sprzedaż”. Warszawa. Business

- Falkowski, Andrzej (2004) „Pamięć i wiedza w kontekście rozwoju poznania naukowego”. *Nauka*, 2, ss. 105-124
- Florczak, Jacek (2004) „Zasady funkcjonowania chwytów typograficznych w tekstach o charakterze perswazyjnym”. *Bulletin de la société polonaise de linguistique*, fasc. LX, ss. 71-88
- Kozłowska, Anna (2001) „Reklama. Socjotechnika oddziaływania”. SGH. Warszawa
- Lakoff, George i Mark Johnson (1988) „Metafory w naszym życiu”. Warszawa. PIW.
- Lewiński, Piotr H. (2000) „Obraz świata w reklamie”. W: A. Dąbrowska, J. Anusiewicz (red.) *Język a Kultura*, tom 13, *Językowy obraz świata i kultura*. Wrocław. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego
- Lewiński, Piotr H. (1999) *Retoryka reklamy*”. Wrocław. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego
- Novelli, Silverio. www.treccani.it/Portale/sito/lingua_italiana_/parole/delleconomia

Anna Karwowska

Tego lata nosi się kolor żółty.

Perswazja dotycząca mody damskiej w Internecie

This year we wear yellow.

Persuasion concerning women's fashion on the Internet

The focus of the article is laid on the means of persuasion which are used to convince women to follow the current trends in fashion. The research area includes the articles from the official websites of Italian fashion magazines published from January to December 2007. The corpus analysis proves that the prevailing topos in the articles on current top fashion choices is the topos of time. The topos is realised by the two rules of preference: more preferred are those garments which (1) may be used always or often, or (2) may be used in a particular moment. Another popular means is the topos of authority. It is also based on two rules of preference: more preferred are those garments which are chosen (1) by the experts (fashion authorities), or (2) by the whole or the majority of the society. The author examines several stylistic devices applied in the articles, such as metaphors, which render the fast pace of change in the world of fashion, and anthropomorphization, which presents the fashion trends as the entities yielding power and gaining success.

Key words: topos, rules of preference, metaphor, fashion, advertisement

1. Wstęp

Najistotniejszą cechą mody jest jej ciągła zmienność. Ludzie, jeśli chcą za nią podążać, muszą śledzić uważnie wskazówki pochodzące od stylistów, z pokazów mody, które zostają przedstawiane w magazynach o modzie, czy też – jak w przypadku analizowanym w niniejszym artykule – na włoskich stronach internetowych poświęconych modzie. Artykuły o modzie

odgrywają ważną rolę w przekonaniu czytelniczek do wybrania i do zaakceptowania nowych tendencji. Poprzez artykuły poświęcone najnowszym tendencjom w modzie kobiety są zachęcane do kupna określonego ubrania, do wyboru konkretnego koloru czy wzoru.

Według opinii R. Barthes'a, przytoczonej przez Rejakową⁶, język opisujący modę musi pozwolić na zaakceptowanie kolejnych jej zmian i dzięki nowemu sposobowi wyrażania się, sprawić, że poprzednia moda zostaje zapomniana. Aby osiągnąć ten cel, sięga się po najróżniejsze środki perswazji.

Zainteresowało mnie, w jaki sposób, a w szczególności, za pomocą jakich środków perswazji, próbuje się przekonać kobiety do podążania za nowymi tendencjami, do uaktualniania stale swojej garderoby, tak by być zawsze na bieżąco z modą. Spodziewałam się obietnic: dzięki nowemu ubraniu kobieta stanie się piękniejsza, szczuplejsza, bardziej pociągająca. Okazało się natomiast, że we włoskich artykułach o modzie odnajdujemy przede wszystkim tautologię: proponuje się określone tendencje, przede wszystkim dlatego, iż są aktualne „teraz”. Czasem namawia się kobiety do podążania za określoną modą, ponieważ polecają ją styliści albo została ona wybrana przez sławne kobiety.

⁶ Rejakowa 2004:62

Rzadko natomiast ubiór staje się środkiem do osiągnięcia konkretnego celu. W niniejszym artykule pokazane zostanie, że w celu przekonania kobiety do nowej tendencji, wykorzystywane są przede wszystkim topos czasu oraz metafory. Rzadziej będzie to topos z autorytetu. Wbrew oczekiwaniom – z jeszcze mniejszą częstotliwością, sięga się po topos przyczyny sprawczej.

Artykuły o modzie są znakomitym materiałem do zbadania technik perswazji. Svendsen ⁷ zauważa, że od modnego przedmiotu z założenia nie żąda się niczego, oprócz tego, by był nowy. Moda, według Svendsena, jest irracjonalna: podąża za zmianą dla czystej zmiany, a nie po to, by poprawić dany przedmiot, uczynić go na przykład bardziej funkcjonalnym.

Dlatego też uznałam, że będzie interesujące odkryć, jakie argumenty wybierają redaktorzy artykułów o modzie i w jaki sposób przedstawiają tendencje, chcąc nadać sens zjawisku irracjonalnemu, które nie ma innych celów poza tym, by stale się zmieniać.

2. Materiał i metodologia

Zostały wzięte pod uwagę artykuły o modzie opublikowane na czterech stronach internetowych włoskich magazynów dla kobiet:

⁷ Svendsen 2002: 28

- a. www.style.it - Vanity Fair, Voque, Glamour (37 artykułów)
- b. www.donnamoderna.it – Donna Moderna (42 artykuły)
- c. www.stile.it – Stile (55 artykułów)
- d. www.cosmopolitan.it – Cosmopolitan (34 artykuły)

Są to strony internetowe czasopism liczących się na włoskim rynku, ukazujących się od wielu lat. Magazyny te mają swoje wierne czytelniczki, na których przekonania i gusta niewątpliwie wpływają. W sumie przeanalizowanych zostało 168 artykułów, z których zaczerpnięty został korpus.

Wszystkie artykuły publikowane były w stałej, regularnie uaktualnianej rubryce strony internetowej. Wzięte pod uwagę zostały jedynie teksty, traktujące o ogólnych tendencjach w modzie, odrzucone natomiast zostały artykuły, prezentujące kolekcję konkretnego stylisty lub konkretnej marki. Analizowane pod względem perswazji były jedynie artykuły o modzie damskiej. Długość branych pod uwagę artykułów to ok. kilku do kilkunastu zdań. Obok cytatów umieszczona została data opublikowania artykułu i źródło, z którego pochodzi. Materiał zbierany był od stycznia 2007 do grudnia 2007.

W celu analizy perswazji w tekstach poświęconych modzie została wybrana jako metodologia retoryka Arystotelesa.

Zadaniem retoryki jest dostrzeżenie środków przeznaczonych do przekonywania w każdym temacie.⁸ Za pomocą języka można bowiem wywierać wpływ na świat. Zgodnie z tą definicją, myślę, iż retoryka jest najodpowiedniejszą metodologią, aby przeanalizować, w jaki sposób czytelniczki magazynów kobiecych przekonywane są do nowych tendencji w modzie.

W niniejszym artykule mowa będzie o środkach perswazji należących do *inventio* (strategie wykorzystywane w celu znalezienia dobrych argumentów) i *elocutio* (wybór odpowiednich słów). Zaczynając od *inventio* będzie przeanalizowane, w jaki sposób zostają wykorzystane w argumentacji topoty (czyli miejsca, z którego czerpie się tworzywo inwencyjne⁹) czasu, autorytetu oraz przyczyny sprawczej. Następnie, łącząc *inventio* z *elocutio*, pokazane zostanie, jak w tekstach o modzie wykorzystane zostają metafory.

3. Topos czasu

Jest to topos pochodzący z rozważenia czasu¹⁰. Z tym toposem mamy do czynienia, kiedy rzecz, do której chce się przekonać, jest w jakiś sposób zależna od czasu: od roku, dnia,

⁸ Rhet. I, 355b, 11-13

⁹ Ellero 1997: 43-44

¹⁰ Korolko 1998: 64

czy też od sytuacji. Zgodnie z tym toposem bowiem, każda rzecz ma swój czas.

Topos czasu jest najczęściej wykorzystywanym toposem w tekstach o modzie. Bazują na nim prawie wszystkie artykuły, które wybrałam do analizy: pojawia się w większości artykułów o modzie (127 na 168). W sumie, w 127 artykułach znalezionych zostało 176 przykładów różnych wersji toposu czasu.

Topos czasu regulowany jest przez dwie reguły preferencji¹¹:

- bardziej pożądane jest to, co jest przydatne zawsze lub często
- bardziej pożądane jest to, co jest przydatne w szczególnym momencie.

Na bazie tych reguł zorganizowany i podzielony został ten rozdział. Przeanalizowane zostanie, w jaki sposób maksymy, regulujące topos czasu, zostają wykorzystane, aby przekonać czytelniczki do nowych trendów w modzie.

3.1 Bardziej pożądane jest to, co jest przydatne zawsze lub często

3.1.1 Klasyki

Czytając i analizując teksty o modzie, można odkryć, że – chociaż moda zmienia się bardzo szybko – są ubrania, kolory,

¹¹ Lewiński 1999: 87-88

akcesoria modne zawsze, i właśnie z tego powodu powinny znaleźć się w szafie każdej kobiety. „Zawsze” oznacza w tym przypadku:

- zawsze od lat, niezależnie od zmian w modzie
- zawsze, czyli pasujące na każdą okazję, na każdą porę roku i dnia.

W artykułach o modzie znalazłam 12 przykładów, w których podkreśla się ponadczasowy charakter ubrań.

(1) *La maglia da marinaio è un capo **sempre attuale**. (donna moderna, 29.03.)*

(1a) *Marynarska koszulka jest **zawsze aktualna**.*

Często w tym kontekście używa się terminów *klasyk*, czy *evergreen*.

(2) *(La mini) è nata come bandiera della young age, ma è diventata **un classico senza tempo nè legge**. (style, 06.03.)*

(2a) *(Mini) narodziła się jako sztandar young age, ale stała się **ponadczasowym klasykiem**.*

Typowa dla włoskich artykułów o najnowszych tendencjach jest metaforyka zachodu słońca – modne trendy nigdy *nie zachodzą*.

(3) *(Il décor animalier) continua a dettare moda **stagione dopo stagione, sembra non conoscere tramonto** (stile.it, 19.11.)*

(3a) *Zwierzęce wzory dyktują modę sezon po sezonie, wydają się **nie znać zachodu**.*

Mijają więc sezony, przemijają tendencje przejściowe, zapominane szybko, ale mamy również tendencje ponadczasowe, które niezależnie od wszystkich zmian w modzie są na topie sezon po sezonie. W ciągu lat zmieniają się drobne szczegóły, ubrania noszone są na nowe sposoby, dobiera się do nich różne dodatki, ale są zawsze uwielbiane przez kobiety:

(4) *Sembra proprio che i jeans non possano conoscere crisi (...)* **sanno rinnovarsi sollecitando la golosità anche di chi nell'armadio ne ha già 5 o 6 paia.** (*style.it*, 15.10.)

(4a) *Naprawdę wydaje się, że jeansy nie znają kryzysu (...)* **Umieją się odnawiać, budząc apetyt również tych, co mają ich w szafie już 5 czy 6 par.**

Jeśli jakieś ubranie zawsze było noszone, zawsze było przydatne, oznacza, że będzie niezbędne również teraz i dlatego trzeba je kupić i nosić.

3.1.2 Trendy na każdą okazję

Ta reguła preferencji jest używana w celu przekonania do nowych tendencji, które są odpowiednie na każdą okazję, na każdą porę roku, czy dnia. Użycie tej reguły preferencji zaobserwować można w 26 przykładach.

Są zatem rzeczy znakomite na każdy dzień, pasujące do każdej sytuacji:

(5) *Vanno di moda le borse grandi e capienti (...) Perfette compagne di ogni giorno (donnamoderna.it, 30.11.)*

(5a) *Modne są torby duże i pojemne (...)! Znakomite towarzyszyki każdego dnia.*

(6) *Per ogni donna, per ogni personalità, per ogni momento della giornata. (stile.it, 31.10.)*

(6a) *Dla każdej kobiety, dla każdej osobowości, na każdy moment dnia.*

Czasem wyszczególnia się, na jaką konkretną okazję nadaje się dany artykuł:

(7) *Le ballerine di primavera si adattano ad ogni occasione: comode per un'ora di shopping, eleganti per un party speciale. (cosmopolitan.it, 16.03.)*

(7a) *Wiosenne baleriny dostosowują się do każdej okazji: wygodne na godzinny shopping, eleganckie na specjalne party.*

(8) *Oversize. Con tante tasche. Di colori abbaglianti. E' l'identikit della sacca perfetta. Da portare in ufficio o in piscina, in viaggio o in città. (donna moderna.it, 12.07.)*

(8a) *Oversize. Z wieloma kieszeniami. W oślepiających kolorach. To rysopis perfekcyjnej torebki-worka. Do noszenia w biurze lub na basenie, w podróży lub w mieście.*

Ubranie ma większą wartość, jeśli jest odpowiednie na okazje formalne (praca, biuro), jak i na czas wolny (shopping, party, dyskoteka, itp.), wtedy, kiedy liczy się elegancja, jak również, gdy

najważniejsza jest wygoda. Nie mamy tu jednak do czynienia z rzeczami przydatnymi w szczególnym momencie: jako że wskazane okazje są bardzo różnorodne, w praktyce dany trend nadaje się na każdą sytuację.

Tendencje mogą być również idealne zarówno w dzień, jak i wieczorem. A jeśli coś może być noszone o każdej porze dnia i nocy – to może być noszone praktycznie zawsze.

(9) *Indossato nelle notti d'estate regala atmosfere appassionanti, ma anche di giorno, il rosso non guasta mai. (stile.it, 10.04.)*

(9a) *Zakładana w letnie noce podarowuje pasjonującą atmosferę, ale również w dzień, czerwień nigdy nie zaszkodzi.*

W zależności od pory dnia mogą zmieniać się jedynie detale, które czynią dany przedmiot bardziej odpowiednim do sytuacji.

Lepsze jest też to, co może być noszone w każdym sezonie. Kobiety są więc często przekonywane, że określona tendencja jest idealna zarówno na wiosenno-letnie, jak i na jesienno-zimowe sezony:

(10) *Perfetti in inverno, super sexy in estate grazie al gioco seduttivo della trasparenza che inevitabilmente creano. (stile.it, 26.04.)*

(10a) *Perfekcyjne zimą, super sexy latem, dzięki uwodzicielskiej grze przezroczystości, którą nieuchronnie tworzą.*

Wykorzystując zatem regułę preferencji „Bardziej pożądane jest to, co jest przydatne zawsze lub często”, podkreśla się praktyczność rzeczy, ich funkcjonalność. Jeśli ubranie, kolor, akcesoria są odpowiednie do wielu sytuacji, czy wręcz nadają się na każdą okazję, oznacza, że są dobre, lepsze od tego, co przyda się tylko w szczególnych sytuacjach. Ponadto, warto kupić coś, co nosi się zawsze, to znaczy niezależnie od zmian mody czy od tendencji momentu.

3.2 Bardziej pożądane jest to, co jest przydatne w szczególnym momencie

Ta reguła jest wykorzystywana przede wszystkim w jednym przypadku: kiedy przedstawiany jest trend na określony sezon, do którego chce się zachęcić czytelniczki (138 przykładów). Niewiele jest natomiast przypadków, w których reguła ta używana jest do wskazania jednego tylko momentu dnia lub jednej okazji, w której dana rzecz jest polecana (tylko 3 przykłady).

W tekstach o modzie czas – jako moment, w którym dana tendencja jest na topie – wskazywany jest zawsze w sposób dokładny.

3.2.1 Cztery sezony

Często mówi się o ubraniach, akcesoriach, kolorach czy stylu, zaznaczając, że są one tendencją konkretnego sezonu,

podając jego nazwę (24 przykłady). Cztery sezony to najczęściej spotykany podział czasu w artykułach o modzie.

(11) *Arriva dall'Australia l'ultimo must per l'inverno. Sono gli sheep boots, gli stivali in pelo di pecora comodi e caldissimi. (cosmopolitan.it, 05.12)*

(11a) *Przybywa z Australii ostatni must have zimy. Są to sheep boots, kozaki z owczej skóry, wygodne i ciepłe.*

Nie zawsze wystarczy jedynie wymienić sezon, w którym dana tendencja jest modna. Podkreśla się również aktualność mody, jej odmienność w stosunku do tej, co już minęła, za pomocą zaimka *ten* (10 przykładów).

(12) *Niente più gonne lunghe. I sandali quest'estate si mettono con gli shorts o con i pinocchietti. (donna-moderna.it, 26.04.)*

(12a) *Żadnych długich spódnic. Tego lata sandały zakładamy do szortów lub rybaczek.*

Aby podkreślić aktualność, wskazywany jest również dokładnie rok, w którym dana tendencja jest na topie (11 przykładów). Dzieje się tak dlatego, że za rok, nawet jeśli pora roku będzie ta sama, moda z ubiegłego sezonu będzie już zapomniana.

(13) *Sono le zeppe il must dell'estate 2007! (cosmopolitan.it, 09.03.)*

(13a) *Must have lata 2007 to chodaki.*

3.2.2 Dwa sezony

Czas w modzie dzieli się również, choć zdecydowanie rzadziej, na dwa sezony: wiosna-lato i jesień-zima.

(14) *Sulle passarelle della **primavera/estate** si sono visti spolverini e impermeabili. (donnamoderna.it, 15.03.)*

(14a) *Na pokazach **wiosna/lato** widziane były trencze i płaszcze nieprzemakalne.*

Gdy mamy do czynienia z czasem podzielonym na dwie pory roku znacznie częściej (w stosunku do podziału na cztery pory roku) zdarza się, że moda na ten podwójny sezon zostaje ogłoszona z wyprzedzeniem. Aby zapowiedzieć taką modę używany jest przymiotnik *następny* lub *nadchodzący*. Znajduje się też przykłady, w których używa się antonomazji: zima to najczęściej *zimny sezon*, lato nazywane bywa *pięknym sezonem* lub *najcieplejszym sezonem*.

3.2.3 Inne sposoby wyrażania aktualności

Aby mówić o sezonie jako o okresie, w którym dane tendencje są modne, nie trzeba koniecznie nazywać pory roku. Dziennikarze używają często również innych sposobów na wyrażenie aktualności tendencji. Tendencje mogą być zatem po prostu aktualne:

(15) *Neoclassico. Così **attuale!** (style.it, 01.06.)*

(15a) *Neoklasycyzm. Tak **aktualny!***

Mówi się również o tendencjach momentu:

(16) *è il momento degli arancioni e dei gialli (...)*

(style.it, 19.07.)

(16a) *To moment kolorów pomarańczowych i żółtych (...)*

Aktualność tendencji zostaje wyrażona również przez przysłówki, takie jak: *teraz, dziś*:

(17) *Le montature grandi sono le più amate, ma ora si portano con i capelli sciolti, meglio se dritti. (donna moderna.it, 26.04.)*

(17a) *Duże oprawki są najbardziej lubiane, ale teraz nosi się je z rozpuszczonymi włosami, najlepiej prostymi.*

Bardzo rzadko natomiast (4 razy) pojawiają się przykłady, gdzie mowa jest o całym roku, w którym dana tendencja jest modna. Wynika to z tego, że trendy trwają bardzo krótko, moda musi z konieczności zmieniać się co sezon.

4. Topos autorytetu

Ten jeden z najpopularniejszych toposów pojawia się bardzo często również w artykułach o modzie (35 przykładów). Zgodnie z definicją Arystotelesa¹² dla toposu autorytetu możemy sformułować następujące reguły preferencji:

- bardziej pożądane jest to, co wybraliby znawcy, autorytety

¹² Arystotele, Topici, III, I, 15-20

- bardziej pożądane jest to, wybraliby wszyscy lub większość.

W pierwszym przypadku liczy się autorytet osoby wyrażającej opinię (kryterium jakościowe). Im bardziej ta osoba jest specjalistą w swojej dziedzinie, tym bardziej z jej zdaniem należy się liczyć. W drugim przypadku natomiast ważna jest ilość: jeśli dużo osób ma te same przekonania, oznacza to, że mają rację. Ta reguła zostaje wykorzystywana przede wszystkim wtedy, gdy przytacza się opinię zwykłych ludzi (*vox populi*). Obie reguły zostają jednak często łączone: najbardziej przekonująca jest opinia wypowiedziana przez licznych ekspertów.

4.1 Autorytety w modzie

Kiedy mówi się o modzie, rolę autorytetów pełnią przede wszystkim styliści (23 przykłady), ale również piękne i sławne kobiety (8 przykładów).

4.1.1 Styliści

Styliści dyktują tendencje, mówią, co trzeba nosić w określonym momencie, wybierają i proponują zawsze to, co będzie najlepsze dla modnej kobiety. W artykułach o modzie cytowane są nazwiska wielkich stylistów, są też przytoczone ich wypowiedzi. Według Kawamury¹³, styliści cieszą się statusem gwiazdy, są odpowiedzialni za stworzenie i rozprzestrzenienie

¹³ Kawamura 2006: 80-81

nowej tendencji. Ich autorytet zatem musi być wykorzystany w artykułach o modzie.

Mówiąc o stylistach, rzadko przywołuje się nazwisko jednego projektanta, zazwyczaj połączone zostaje kryterium jakości z kryterium ilości: wymienia się wiele nazwisk stylistów (ewentualnie nazw marek), którzy określą tendencję proponowali w swoich kolekcjach:

(18) *Le piume tornano a guarnire abiti e accessori (...)*
*Nel 1910 **Paul Poiret** incastonava nello chiffon delicate piume di cigno, nel 1951 **Jacques Fath** proponeva enormi piume bianche, nel 1960 **Biba** presentava coloratissimi boa e **Krizia** nella collezione del 1991 preziose gonne cigno. (stile.it, 03.10.)*

(18a) *Pióra znowu będą ozdabiać ubrania i dodatki (...)* *W 1919 **Paul Poiret** wplatał w szyfon delikatne pióra łabędzie, w 1951 **Jacques Fath** proponował ogromne białe pióra, w 1960 **Biba** prezentowała kolorowe boa, a **Krizia** w kolekcji z 1991 roku cenne spódnice-tulipany.*

Często nie wymienia się konkretnych nazwisk, lecz mówi się o „wielu” projektantach mody, którzy opowiadają się za określonym trendem:

(19) *Il candido bianco fa il suo ingresso nelle nuance della fredda stagione, scelto da molti stilisti (stile.it, 21.11.)*

(19a) *Niewinna biel wkracza w paletę kolorów zimnego sezonu, wybrana przez wielu stylistów (...)*

Znajdujemy też przykłady, ukazujące stylistów, jako osoby narzucające w sposób zdecydowany swoje tendencje, bez pozostawiania wyboru kobietom.

4.1.2 Sławne kobiety

Nowa moda, aby została zaakceptowana i rozpropagowana, musi zyskać aprobatę osób, które się liczą¹⁴. W przeszłości kierunki w modzie wyznaczały kobiety z dworów królewskich, od połowy XIX wieku do XX wieku – mieszcanki.

We współczesnym społeczeństwie punktem odniesienia stają się modelki, aktorki, piosenkarki. To ich nazwiska najczęściej cytowane są w tekstach o modzie. Ale pojawiają się też kobiety z całkiem innej grupy społecznej: żony polityków, księżniczki - kobiety współczesne, jak również przedstawicielki epok minionych.

Tak jak w przypadku stylistów, wymieniane są konkretne nazwiska:

¹⁴ Davis, 1992: 117-153

(20) *Camicia bianca. Con i jeans, alla Jackie Onassis, tanto quanto con gli short, alla Sienna Miller. (style.it, 30.03.)*

(20a) *Biała koszula. Z jeansami w stylu Jackie Onassis lub z szortami jak Sienna Miller.*

Przywoływane są nazwiska kobiet z różnych epok, z różnych światów, aby pokazać wszechstronność wykorzystania danej tendencji i aby do danej mody przekonać czytelniczki o rozmaitych gustach. W ten sposób wzrasta prawdopodobieństwo, że każda kobieta znajdzie wśród wymienionych nazwisk kobiet swój przykład do naśladowania. Również tu łączy się kryterium jakości z kryterium ilości - jedno nazwisko na ogół nie wystarcza:

(21) *Li indossavano negli anni Cinquanta e Sessanta Jackie Kennedy, Grace Kelly, Audrey Hepburn, li indossano oggi Monica Bellucci, Kate Moss, Victoria Beckham. (style.it, 14.06.)*

(21a) *Zakładały je w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych Jackie Kennedy, Grace Kelly, Audrey Hepburn, zakładają je dziś Monica Bellucci, Kate Moss, Victoria, Beckham.*

Poza jedną wymienianą Włoszką, punktem odniesienia są zazwyczaj cudzoziemki.

Bardzo często mówi się też o osobach publicznych w sposób ogólny, nie precyzując, o kogo dokładnie chodzi. W ten sposób przykłady stają się jeszcze bardziej uniwersalne:

(22) *Dall'America all'Europa, le Crocs sono il must – have dell'estate. A cui non rinunciano nemmeno le star!* (cosmopolitan.it, 24.04.)

(22a) *Od Ameryki do Europy, Crocsy to must have lata. Nie rezygnują z nich również gwiazdy!*

Mówi się zatem o gwiazdach, diwach, słynnych i eleganckich kobietach, które w kwestiach mody mają stać się wzorem dla czytelniczek.

4.1.3 Zwyczajne kobiety

Rzadziej (4 przykłady) rolę autorytetu odgrywają również zwykłe kobiety, te, które widuje się co dzień na ulicy, najbliższe czytelniczkom. W tym przypadku ważna staje się ilość: podkreślić należy fakt, że już *wiele* kobiet wybrało określoną tendencję. To, co twierdzi większość kobiet, z konieczności jest przecież właściwe i słuszne...

Kiedy zatem mowa jest o nowej modzie, podkreśla się, że ta moda dotyczy wszystkich i zostaje przyjęta w sposób entuzjastyczny przez kobiety:

(23) *La vita torna ad essere segnata ed è subito **cinturamania**.* (cosmopolitan.it, 23.01.)

(23a) *Talia znów jest zaznaczana i zapanowała natychmiast **paskomania**.*

Siła przekonywania wzrasta w sposób znaczący, kiedy w jednym tekście przytoczone zostają różne źródła autorytetu (7 przykładów). W tego typu połączeniach autorytetów pojawiają się też zazwyczaj styliści, a ich pomysły zostają dodatkowo potwierdzone albo przez gwiazdy, albo przez zwykłe kobiety. W tym przypadku sięga się do rozmaitych oczekiwań czytelniczek: zadowolić można i te, które mają za wzór do naśladowania osoby publiczne, i te, dla których liczy się zdanie zwykłych kobiet.

5. Topos z przyczyny sprawczej

Z toposem tym mamy do czynienia, kiedy dzięki produktowi, o którym mowa (w tekstach o modzie jest to część garderoby), można uzyskać jakąś dodatkową wartość. W ten sposób to, co jest pożądane samo w sobie, prowadzi również do pożądania tego, co wydaje się środkiem do osiągnięcia jakiegoś celu niematerialnego, na przykład zdrowia czy pięknego wyglądu¹⁵. Według tego mechanizmu kobieta, która chce wydawać się uwodzicielska, powinna wybierać ubiór, który jakoby jej to zagwarantuje.

Zaskakiwać może fakt, że we włoskich artykułach o modzie niewiele jest tego typu przykładów (tylko 20), choć topos ten

¹⁵ Lewiński 1999: 78-79

wydaje się idealny do argumentacji dotyczącej mody. Jednak już na podstawie tych kilku przykładów widać, że zgodnie z proponowanym schematem rozumowania, dzięki modzie kobieta może przede wszystkim osiągnąć pożądany wygląd:

(24) *Per essere **chic**, abbina queste scarpe ai jeans skinny. (donnamoderna.it, 26.04.)*

(24a) *Aby wyglądać **szukownie**, połącz te buty z rurkami.*

Najczęściej to odpowiednie kolory pozwalają kobiecie na osiągnięcie korzystnego efektu:

(25) *Quando la pelle diventa color dell'oro il rosa **enfattizza il colore della carnagione scura** (...) (style.it, 30.03.)*

(25a) *Kiedy skóra nabiera złotego koloru, róż **uwypatnia barwę ciemnej karnacji** (...)*

Za pomocą tego toposu można przekonać kobiety do rzeczy mniej pozytywnych (mających swoje wady), w przypadku, gdy liczy się osiągnięcie ważniejszego w danej chwili celu. I tak, płaskie buty, w których wydawać się można mało kobiecą, gwarantują jednak komfort. Wysokie obcasy natomiast, co prawda często mało wygodne, sprawiają, że kobieta jest pełna *sex appealu*:

(26) *Ricamati di perle, cristalli e pietre colorate: basta infilare questi sandali rasoterra ai piedi e il **comfort è garantito** (cosmopolitan.it, 29.06)*

(26a) *Wyszywane perłami, kryształami i kolorowymi kamieniami: wystarczy włożyć te płaskie sandały na stopy, a **komfort jest gwarantowany**.*

(27) *I tacchi alti (...) **possono dire molto in fatto di sex appeal** (...) (donnamoderna.it, 29.03.)*

(27a) *Wysokie obcasy (...) **mogą powiedzieć dużo w temacie sex appealu** (...).*

Zauważyć należy również, że argument odnoszący się do zdolności uwodzenia jest jednym z najczęściej powtarzających się w artykułach o modzie.

6. Metaforyka dotycząca mody

Moda często przedstawiana jest w sposób metaforyczny. W większości przypadków w tekstach o modzie odnajdujemy antropomorfizację: najnowsze tendencje zyskują cechy ludzkie.

Odnaleźć można najróżniejsze przedstawienia metaforyczne mody i trendów. Za pomocą metafor zostaje pokazana cykliczność mody (16 przykładów). Ponadto, tendencje zostają spersonifikowane jako silne i cieszące się władzą osoby (17 przykładów). Moda jest też ukazana jako sportowa rywalizacja (20 przykładów) i jako spektakl (18 przykładów). Może być też kimś, z kim kobietę łączą stosunki interpersonalne, jak na przykład przyjaźń (5 przykładów).

6.1. Cykliczność mody

W cyklu, jakiemu podlega moda, możemy wyodrębnić jej narodziny i powroty; pojawiają się też wzmianki o jej, jak to się ujmuje, „zachodzie”. Moda bowiem wprawdzie rodzi się, ale nigdy nie mówi się o jej śmierci. Istnieją tylko tendencje żywe, te, które są na topie w określonym momencie. Bardzo często zapowiada się nadchodzące oraz powracające trendy. O zachodzie mody mówi się natomiast tylko w kategoriach negatywnych, wspominając o zawsze aktualnych tendencjach, które nigdy nie „zachodzą”.

Modne ubiory czy dodatki rodzą się zatem i w trakcie swojego „życia” zmieniają swoje cechy, czasem też przeznaczenie, rozszerzając funkcjonalność:

(28) *Il jeans in passerella? Una cosa impensabile fino a qualche tempo fa visto che **nasce** come indumento da lavoro (style.it, 31.10.)*

(28a) *Jeansy na wybiegu? Nie do pomyślenia jeszcze do niedawna, biorąc pod uwagę, że **rodzą się** one jako strój roboczy.*

Tendencje obchodzą również swoje urodziny:

(29) *Le scarpine rubate al mondo della danza **compiono 60 anni** (...) (donnamoderna, 03.10.)*

(29a) *Buciki wykradzione ze świata tańca **kończą 60 lat** (...)*

Moment, w którym tendencje miałyby wyjść z mody, zostaje określony terminami astronomicznymi, tj. jako zachód lub zaćmienie. W tym przypadku moda traci swoje cechy ludzkie. Jednak, jak już wspomniano, terminy te używane są zawsze z zaprzeczeniem, a zatem podkreślają siłę danej tendencji:

(30) *Una moda che ritorna, che non vuole tramontare.*

(*style.it, 03.10.*)

(30a) *Moda, która powraca, która nie chce zejść.*

Powyższy przykład ukazuje też powroty mody

6.2. Potęga mody

Modne tendencje zostają ukazane jako jednostki bardzo potężne, cieszące się ogromną władzą, mogące decydować o losie kobiet, wpływając na ich sposób ubierania się. Panują nad kobiecą garderobą:

(31) *Lattice, caucciù e gomme sintetiche si
impadroniscono del tuo guardaroba (...)*

(*donnamoderna.it, 14.03*)

(31a) *Lateks, kauczuk i syntetyczne gumy opanowują twoją
garderobę.*

Kobieta jest przedstawiana jako będąca często w pozycji podrzędnej wobec trendów, które w jakiś sposób mają nad nią władzę: to one działają, a modna kobieta się im poddaje:

(32) *Dalle molteplici forme e colori, i miniabiti della Primavera/Estate 2007 vestono la donna con ironia, gusto ed eleganza. (stile.it, 22.03.)*

(32a) *O różnorodnych formach i w rozmaitych kolorach, sukienki mini na wiosnę/lato 2007 ubierają kobietę z ironią, smakiem i elegancją.*

Tendencje mają moc dyktowania swoich reguł i narzucania ich kobietom:

(33) *Il nero detterà comunque stile, eleganze e regole. (style, 31.08.)*

(33a) *Czerń będzie jednak dyktować styl, elegancję i reguły.*

Pojawiają się również metafory trendów jako władców:

(34) *Il re dell'inverno è sempre stato ed è tutt'ora sua maestà il cappotto. (donnamoderna.it, 23.10.)*

(34a) *Królem zimy zawsze była i jest do dziś jego wysokość płaszcz.*

6.3. Sportowa walka

Moda zostaje równie często pokazana jako walka, współzawodnictwo; w tym celu wykorzystywana jest terminologia sportowa. Tendencje zachowują się jak sportowcy, którzy walczą, aby uzyskać zwycięstwo:

(35) *Le open toe (...) già di moda lo scorso inverno, in questa stagione competono con i sandali. (style.it, 17.05.)*

(35a) *Buty open toe (...) modne już ubiegłej zimy, w tym sezonie współzawodniczą z sandałami.*

W większości przypadków jednak nie mówi się o walce, liczy się jej rezultat. Podkreśla się zatem zwycięstwa i triumfy, jakie osiągają najmodniejsze tendencje:

(36) *Vince la fantasia!* (stile.it, 26.09.)

(36a) *Wygrywa fantazja!*

Czasem mówi się też o sukcesie, czy wręcz o triumfie:

(37) (il piumino) *ha conosciuto il successo grazie alla sua leggerezza e al volume minimo.* (stile.it, 08.01.)

(37a) *Puchowa kurtka osiągnęła sukces dzięki swojej lekkości i niewielkim rozmiarom.*

(38) *Insomma, un vero trionfo della fantasia floreale (...)*
(stile.it, 28.11.)

(38a) *Krótko mówiąc, prawdziwy triumf kwiecistej fantazji (...)*

Innymi metaforami sukcesu są pierwsze miejsca w klasyfikacjach i miejsce na podium:

(39) *Nella classifica di mezza estate salgono al vertice gli all black (...)* (donnamoderna.it, 18.07.)

(39a) *W klasyfikacji środka lata na szczyt wchodzi okulary "all black" (...)*

(40) *I jeans salgono sul podio dello stile.*
(cosmopolitan.it, 08.08.)

(40a) *Jeansy wchodzi na podium stylu.*

6.4. Spektakl

Najczęściej możemy zauważyć, że modne w danym sezonie ubranie nazwane zostaje główną postacią sceniczną, bohaterem sztuki czy powieści:

(41) *Elegante o casual, il grigio diventa **protagonista** della nuova stagione. (cosmopolitan.it, 15.10.)*

(41a) *Elegancka czy casual, szarość staje się **bohaterem** nowego sezonu.*

Trend obecny jest na scenie, w świetle reflektorów:

(42) (...) *è **in scena** la parte animale delle femminilità.* (stile.it, 19.11.)

(42a) (...) ***na scenie** zwierzęca strona kobiecości.*

(43) *Cappotti sotto i **riflettori** della moda. (stile.it, 10.09.)*

(43a) *Płaszcz w **świecie reflektorów** mody.*

Wykorzystując natomiast metafory pochodzące z języka filmu, mówi się też o pierwszym planie, na którym znajduje się dana tendencja.

6.5. Stosunki interpersonalne

Stosunki, które łączą kobietę z modą opisane są zawsze w terminach bardzo pozytywnych: ubrania, ale przede wszystkim akcesoria stają się najlepszymi przyjaciółkami kobiet, ich towarzyszkami i współprackami, gotowymi do pomocy w każdej sytuacji:

(44) *La borsa è la migliore amica della donna (...)*
(*stile.it*, 16.03.)

(44a) *Torebka jest najlepszą przyjaciółką kobiety (...)*

6.6. Moda jako kobieta

Stosunkowo niewiele jest przykładów, w których modzie przypisane zostają cechy kobiety. Jeśli już się pojawiają, przedstawione są jako osiągamace cele, jakie może osiągnąć rzeczywista kobieta wybierająca daną modę:

(45) *(Il pizzo) conquista e seduce con femminilità mai volgare.* (*stile.it*, 26.04.)

(45a) *(Koronka) zdobywa i uwodzi nigdy nie wulgarną kobiecością.*

7. Podsumowanie

Celem niniejszego artykułu było zbadanie, jakich środków perswazji używa się w celu przekonania kobiet do aktualnych tendencji w modzie. Przeanalizowane zostały artykuły zaczerpnięte ze stron internetowych włoskich magazynów poświęconych modzie, opublikowane od stycznia do grudnia 2007 roku.

Z analizy korpusu wynika, iż w tekstach poświęconych najnowszym trendom wykorzystywany jest przede wszystkim topos czasu. Topos czasu realizowany jest przede wszystkim

przez dwie reguły preferencji: bardziej pożądaną jest to, co jest przydatne zawsze lub często oraz bardziej pożądaną jest to, co jest przydatne w szczególnym momencie. Po przeanalizowaniu artykułów zauważyć można, że w modzie liczy się przede wszystkim „szczególny moment”, rozumiany jako sezon (najczęściej jedna konkretna pora roku), w którym dana tendencja jest modna. Nosić należy więc to, co jest modne w danym sezonie. Rzadziej zachęca się do ubiorów modnych zawsze i w każdej sytuacji: klasyków. Czas w artykułach o modzie wskazywany zawsze w sposób niezwykle precyzyjny, często do określenia pory roku dodawany jest również rok.

Nierzadko w celach perswazji sięga się również po topos autorytetu. Topos ten jest stosowany według dwóch reguł preferencji: bardziej pożądaną jest to, co wybierają eksperci, osoby pełniące funkcję autorytetów oraz bardziej pożądaną jest to, co wybierają wszyscy lub większość. W artykułach o modzie zazwyczaj wykorzystuje się kryterium jakości połączone z kryterium ilości, potęgując tym samym moc perswazyjną tekstu. Rolę ekspertów w kwestiach mody pełnią styliści oraz sławne kobiety (aktorki, piosenkarki, ale również żony polityków, z przeszłości i z czasów współczesnych). Podkreślić należy, że poza jednym wyjątkiem, godne naśladowania są gwiazdy zagraniczne:

prawie nie pojawiają się nazwiska Włoszek. Liczą się również preferencje zwykłych kobiet, tych najbliższych czytelniczkom. Wiarygodność zyskują jednak dzięki dużej ilości: dopiero jeśli wiele zwykłych kobiet wybiera określoną tendencję, oznacza to, że jest to trend godny naśladowania.

Stosunkowo niewiele jest przykładów, w których pojawia się topos z przyczyny sprawczej. Zgodnie z tym toposem, dzięki wyborowi odpowiedniego stroju ma być osiągnięty pożądany wygląd czy też powodzenie w relacjach uczuciowych. Zauważyć można, że najczęściej korzystny efekt można osiągnąć, wybierając właściwy kolor.

Metafory stosowane są przede wszystkim w celu przybliżenia czytelniczkom świata mody. Za pomocą metafor ukazywana jest szybkość zmian mody, jej cykliczność. Chętnie wykorzystywana jest antropomorfizacja: dominujące tendencje są przedstawiane jako istoty cieszące się władzą, odnoszące sukcesy i zwycięstwa. Aktualne trendy także bohaterami spektaklu, odgrywającymi w nim główną rolę. W ten sposób świat mody i najnowsze tendencje wydają się czytelniczkom niezwykle atrakcyjne. Również sposób przedstawienia tendencji jako przyjaciółek lub wiernych towarzyszek kobiet wzbudzić ma w czytelniczkach chęć podążania za aktualną modą. Aby tekst stał

się bardziej przekonujący, często w jednym tekście sięga się po więcej środków perswazji (połączenie kilku toposów lub toposu i metafor).

Jak wynika z przeprowadzonej analizy, pozornie niezbyt wyrafinowane teksty o modzie to w rzeczywistości złożone konstrukcje retoryczne. Inaczej któż by nas przekonał, że w tym roku nosi się kolor żółty?

Bibliografia

- Aristotele *I topici*, A. Zadro (red.) Napoli. Loffredo, 1974.
Aristotele *Retorica e poetica*, M. Zanatta (red.) Torino. Unione Tipografico – Editrice Torinese, 2004.
Davis, Fred (1992) *Moda. Cultura, identità, linguaggio*. Bologna. Baskerville.
Ellero, Maria Pia (1997) *Introduzione alla retorica*. Milano, Sansoni Editore.
Kawamura, Yuniya (2006) *La moda*. Bologna, Il Mulino.
Korolko, Mirosław (1998) *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa, Wiedza Powszechna.
Lewiński, Piotr (1999) *Retoryka reklamy*. Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
Rejakowa, Bożena (2004) „*Myszę, czuję i chcę tego, co każe moda*” [W] P. Krzyżanowski (red.) *Manipulacja w języku*. Lublin. Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Ss. 161-174.
Svendsen, Lars Fr. H. (2006) *Filosofia della moda*. Parma. Ugo Guanda Editore, 2006.

Agnieszka Rypel

**Retoryka a paradygmaty kulturowe, mity i programy
w komunikacji społecznej (na przykładzie dyskursu
edukacyjnego)**

*Rhetoric and cultural paradigms, myths and programs
in social communication (based on educational discourse)*

The aim of the article is to demonstrate the potentiality of the use of rhetorical analysis in the critical research on the educational discourse and its context. The use of persuasive mechanisms is employed in power building processes, with education being one of the ways to establish and preserve the authority. This authority is responsible for a socializing process of a young generation, as well as for handing down a particular cultural paradigm. Possessing an epideictic function, educational myths serve as a means of implementing these paradigms. Based on several examples from current school curricula, the author demonstrates the function of educational myths present in Polish language classroom.

Key words: epideictical level, myth, power, critical discourse analysis, education.

1. Krytyczna analiza dyskursu a analiza retoryczna

Współczesne rozumienie retoryki z aktualnymi badaniami lingwistycznymi łączy traktowanie tekstów nie tyle jako neutralnych odwzorowań naturalnej rzeczywistości, ile jako

semiotycznych konstrukcji, skupiających społecznie tworzone znaczenia¹⁶. Zdaniem M.A.K. Hallidaya układ tych znaczeń podporządkowany jest trzem głównym składnikom, które określił jako metafunkcje: ideacyjną, interpersonalną i tekstową. Pierwsza z nich służy jako swoista „mapa rzeczywistości”, czyli otaczającego nas świata, druga związana jest z organizacją społecznej rzeczywistości ludzi, z którymi wchodzimy w kontakt, trzecia zaś odnosi się do sposobu uporządkowania znaczeń w tekstach. Wynika z tego, że tekst językowy analizować można równocześnie na trzech płaszczyznach, tzn.: odbierać informacje o rzeczywistości, określać stosunek autora do tematu oraz wyodrębniać typ jego relacji z odbiorcami i wreszcie za pośrednictwem znaczeń tekstowych odczytywać strukturę danego zdarzenia komunikacyjnego¹⁷.

Ten sposób analizy pozwala na badanie nie tylko różnic między tekstami, ale także tego, w jaki sposób służą one różnym interesom w ramach komunikacyjnych form budowania

¹⁶ Myśl o wzajemnych związkach języka i kontekstu jako pierwszy przedstawił B. Malinowski (Malinowski, Bronisław (2000) *Problem znaczenia w językach pierwotnych*. W: Dzieła, t. 8: *Jednostka, społeczność, kultura*. Warszawa. PWN, a rozwinął M.A. K. Halliday (Halliday, M.A.K. (1978) *Language as a Social Semiotic: the Social Interpretation of Language and Meaning*. London.).

¹⁷ Por. Obrębska, Monika (2006) *Problematyka barier komunikacyjnych z perspektywy lingwistyki systemowo – funkcjonalnej*. W: W.J. Maliszewski (red.) *Komunikowanie społeczne w edukacji. Dyskurs nad rolą komunikowania*. Toruń. Wydawnictwo Adam Marszałek. ss. 218 – 219.

rzeczywistości społecznej. Interesy te ujawniają się i ścierają właśnie w kontekście. Z tego też powodu każdy tekst językowy przechowuje w sobie ślady oddziaływania kontekstu, w którym powstał. Z drugiej strony, zgodnie z hipotezą Sapira – Whorfa¹⁸, język naturalny poprzez słownik, a także strukturę kategorii gramatycznych organizuje rzeczywistość zewnętrzną, narzucając swoim użytkownikom obraz świata, determinuje ich percepcję i myślenie. Żaden proces myślowy nie dokonuje się poza językiem, zaś język zakreśla granice poznania.

Takie traktowanie języka i kontekstu wpłynęło na ukształtowanie analizy dyskursu. T. A. van Dijk charakteryzuje dyskurs jako zjawisko, którego podstawę stanowią trzy główne wymiary: „użycie języka, procesy poznawcze oraz interakcje w ich społeczno – kulturowych kontekstach”¹⁹. Zgodnie z tym założeniem analiza dyskursu wyodrębnia różne poziomy, jednostki, a także formułuje reguły i strategie ich normatywnych lub faktycznych użyc. Odnosi do siebie te jednostki i poziomy na płaszczyźnie funkcjonalnej, a tym samym wyjaśnia, dlaczego zostały użyte. W ten sposób funkcjonalnie wiąże struktury dyskursu ze strukturami społecznego i kulturowego kontekstu, a z

¹⁸ Sapir, E (1978) *Kultura, język, osobowość*. Warszawa; Whorf, B (1982) *Język, myśl i rzeczywistość*. Warszawa.

¹⁹ van Dijk, Teun (2001) *Badania nad dyskursem* W: T.A. van Dijk (red.) *Dyskurs jako struktura i proces*. Warszawa. PWN. s.41.

kolei tak połączone zestawienia odnosi do struktur i strategii poznawczych²⁰. To rozumienie dyskursu wpłynęło także na powstanie Krytycznej Analizy Dyskursu (KAD), która łączy metodologie lingwistyczne z krytycznymi metodologiami nauk społecznych takich, jak: socjologia, psychologia i pedagogika.²¹

Koncepcja teoretyczna KAD jest eklektyczna. Eklektyczne są także stosowane w niej metody badawcze, a obejmowane nią gatunki mowy oraz obszary życia społecznego charakteryzują się dużą różnorodnością. Według R. Wodak metoda wieloaspektowa analizy dyskursu obejmuje:

1. ustalenie treści/tematów konkretnej wypowiedzi,
2. badanie użytych strategii dyskursywnych (w tym sposobów argumentacji),
3. badanie użytych środków językowych (typów semiotycznych, czyli gatunków mowy),
4. oraz ich konkretnych uzależnionych od kontekstu realizacji (okazów)²².

²⁰ ibidem, s. 43.

²¹ Szerzej o założeniach Krytycznej Analizy dyskursu i jej związkach z pedagogiką krytyczną piszę [w:] *O możliwościach wykorzystania krytycznej analizy dyskursu w badaniach nad mechanizmami perswazyjnymi w nauczaniu – rozważania teoretyczne*, tekst w druku.

²² Wodak, Ruth (2008) *Dyskurs populistyczny i retoryka wykluczenia a gatunki języka pisanego*. W: N. Fairclough, A. Duszak (red.) *Krytyczna analiza dyskursu*. Kraków. Universitas. s.195.

Przez pojęcie „strategii” R. Wodak rozumie „mniej lub bardziej ściśle określony, czy świadomie przyjęty program działań (w tym działań dyskursywnych) zmierzający do osiągnięcia konkretnych społecznych, politycznych, psychologicznych lub językowych celów”²³. Strategie dyskursywne to natomiast „systematycznie powtarzające się sposoby użycia języka, charakteryzujące rozmaity stopień złożoności oraz przypisanie do różnych poziomów organizacji systemu językowego”²⁴. Przyjęcie takiego założenia sprawia, że do badania poszczególnych gatunków stosować można narzędzia właściwe klasycznej analizie retorycznej. Pozwala ona na badanie tekstu jako:

- a. elementu danego momentu historycznego,
- b. przejawu osobowości twórcy i jego społecznych uwikłań,
- c. pewnego specyficznego sposobu komunikowania społecznego, określonego poprzez specyficzne konteksty i wyznaczającego specyficzne cele²⁵.

Jednym z typów dyskursu, który poddać można takiej analizie jest dyskurs edukacyjny. Proces edukacyjny dokonuje się bowiem w interakcjach komunikacyjnych, które wyróżniają się specyficzną intencjonalnością i charakterystycznym układem ról

²³ ibidem.

²⁴ ibidem, s. 196.

²⁵ Lichański, Jakub Z. *Retoryka jako przedmiot i narzędzie w badaniach literackich (oraz badaniach wszelkich tekstów)*.

komunikacyjnych. W tego typu kontaktach interlokutorom przysługują role *specjalisty* – *nauczyciela* oraz *adepta* – *ucznia*, przy czym nie muszą one pokrywać się z rolami instytucjonalnymi, zawodowymi. Z kolei prymarną intencję można by określić w następujący sposób: „chcę kogoś czegoś nauczyć” lub „chcę się czegoś nauczyć”, inaczej mówiąc – jedna ze stron dąży tu do spowodowania określonej zmiany u partnera interakcji²⁶. W szerszym znaczeniu dyskurs edukacyjny obejmuje nie tylko wypowiedzi uczniów i nauczycieli, ale także podręczniki oraz rozmaite dokumenty oświatowe, np. rozporządzenia zawierające podstawy programowe, programy nauczania i szkolne programy wychowawcze. Umieszczenie tych tekstów w kontekście społecznym i analiza zastosowanych w nich strategii dyskursywnych pozwalają na zbadanie czegoś więcej niż tylko powierzchniowa struktura zjawisk edukacyjnych. Dzięki tym zabiegom dotrzeć można do ukrytych programów, mitów i paradygmatów kulturowych, które definiują współczesne kształcenie.

²⁶ Nocoń, Jolanta (2009) *Podręcznik szkolny w dyskursie dydaktycznym – tradycja i zmiana*. Opole, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego. ss. 19 - 20

Arystoteles określał retorykę jako „sztukę wynajdywania środków przekonywania w każdej sytuacji”²⁷. Rozszerzając tę definicję, Ch. Perelman stwierdził, iż „przedmiotem retoryki jest analiza technik dyskursywnych, które mają na celu wywołanie lub wzmocnienie poparcia twierdzeń przedkładanych do akceptacji”²⁸. Retoryka we współczesnej praktyce pedagogicznej może zatem być nie tylko przedmiotem nauczania, ale także narzędziem służącym do badania dyskursu edukacyjnego. W toku analizy retorycznej zbadać można bezpośrednie relacje nauczyciel – uczeń, wyróżniając między innymi struktury językowe, które na zasadzie implikacji pozwalają łączyć poszczególne treści tak, aby tworzyły korzystne dla mówiącego – ze względu na oczekiwane rezultaty komunikacji – związki w umyśle odbiorcy. Implikacje ułatwiają przekazywanie sugestii i poleceń tak, aby odbiorca przyjął je bez oporu. Treści zawarte w sugestiach nie muszą mieć pokrycia w rzeczywistości, ponieważ celem nie jest informowanie, lecz sugerowanie właściwego myślenia. Ma ono powodować pożądane zachowania ucznia lub modyfikować jego postępowanie. Nieświadome, przypadkowe bądź nieetyczne

²⁷ Perelman, Chaim (1995) *Nowa retoryka i wartości*. W: J.Z. Lichański (red.) *O retoryce*. Warszawa. Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego. s. 96.

²⁸ ibidem

wykorzystywanie przez nauczyciela środków perswazyjnych powoduje na ogół skutek odwrotny do zamierzonego.

Przedmiotem analizy retorycznej mogą być także podręczniki. W podręcznikach zbadać można bowiem nie tylko ich warstwę logiczno-gramatyczną, czyli informacyjną oraz teoretyczno-ideologiczną, ale także warstwę perswazyjną. Jej celem jest przekonanie odbiorcy poprzez odpowiednio skonstruowany tekst, że to co podaje warstwa informacyjna, powinno być przez czytelnika zaakceptowane i przyjęte jako oczywiste. Ponadto chodzi o to, aby przesłanie odautorskie dotarło do odbiorcy niejako automatycznie, właśnie za pomocą stosowanych w podręczniku zabiegów i mechanizmów retorycznych oraz argumentacji. Z perspektywy uczestników dyskursu edukacyjnego, niezależnie od tego, czy są to uczniowie, czy nauczyciele – odbiorcy różnego typu dokumentów oświatowych, istotne jest, że ktoś stara się uzyskać ich zgodę, usiłuje go przekonać zamiast ignorować lub pouczać bez zwracania uwagi na jego opinie, innymi słowy, że zamiast dominacji stosuje perswazję.

Oddzielną kwestią jest zbadanie, czemu służy ta perswazja, do jakich wartości i paradygmatów kulturowych przekonuje, dlatego też celem tego artykułu nie jest szczegółowe omówienie

strategii zastosowanych w konkretnym tekście. Jego zadaniem jest raczej naszkicowanie problematyki owych paradygmatów, mitów i ukrytych programów, które analiza retoryczna pozwala ujawnić. Jako materiał egzemplifikacyjny posłużą przede wszystkim wybrane programy nauczania języka polskiego.

2. Retoryka a postmodernistyczny paradygmat kulturowy edukacji

Mówienie o mitach edukacyjnych oraz programach ukrytych wymaga określenia paradygmatu kulturowego, w który wpisuje się współczesne nauczanie. Paradygmat ten coraz wyraźniej oscyluje w stronę postmodernizmu. Według K. Ożoga, stosunek idei ponowoczesnych do retoryki „jest ambiwalentny i wynika zarówno z ogólnych założeń filozoficznych tego nurtu, jak i ze specyfiki widzenia przez postmodernistów języka i tekstów kultury. Z jednej strony mamy do czynienia z krytyką – w ramach krytycznego racjonalizmu – retoryki dotychczasowej, z drugiej zaś wyznacza się nowe horyzonty zachowań retorycznych”²⁹. Krytyka wynika z kluczowego dla postmodernizmu założenia prymatu wolności jednostki ludzkiej, którą klasyczna retoryka zniewalała, stosując wypróbowane mechanizmy perswazyjne.

²⁹ Ożóg, Kazimierz (2007) *Retoryka a idee postmodernistyczne*. W: B. Sobczak, H. Zgółkowska (red.) *Perspektywy polskiej retoryki*. Poznań. Wydawnictwo Poznańskie. s. 167.

Przez wieki retoryka wielokrotnie stawała się narzędziem dominacji i społecznej indoktrynacji sankcjonującej władzę. Zdaniem postmodernistów nowa retoryka powinna być retoryką bez przemocy dążącą do konsensusu i unikającą podporządkowania drugiego człowieka. To jednak tylko idealistyczny, w zasadzie nie wcielany w życie, postulat. We współczesnej rzeczywistości społecznej retoryka coraz częściej rozumiana jest jako szeroko pojęte zachowania perswazyjne, służące konsumpcji bądź władzy³⁰. W przypadku dyskursu edukacyjnego celem perswazji jest właśnie legitymizacja władzy, w tym także władzy nad kulturą.

Jako egalitarna instytucja społeczna szkoła ukształtowała się w XIX wieku, a upowszechniła dopiero w XX wieku. Jak zauważa K.-J. Tillmann:

„To, że szkoła jest instytucją, sprawia, że zorganizowane przez nią procesy uczenia dorastającego pokolenia są włączone w kierowany przez państwo aparat władzy, że uczenie się może być wskutek tego kontrolowane administracyjnie oraz poddawane wpływowi politycznym. Instytucjonalnych ingerencji w procesy pedagogiczne nie można zatem interpretować jedynie jako „wypadków” czy też niezamierzonych działań ubocznych”.

³⁰ ibidem, s. 168.

Są one integralną cechą kompleksowego systemu szkolnictwa obowiązkowego, znajdującego się pod nadzorem państwa. Szkoła jako instytucja zapewnia więc nie tylko ciągłość nauczania, ale stwarza zarazem przesłanki do wywierania politycznego wpływu na procesy socjalizacji dorastającego pokolenia”³¹.

Dotychczasowy system kształcenia w znacznej mierze służył odtwarzaniu i transmitowaniu kultury (głównie w kształcie motywowanym przez dziewiętnastowieczną tradycję) oraz reprodukowaniu określonego systemu społecznego. Współczesne społeczeństwo znalazło się jednak na nowym etapie rozwoju. Jego fazę określa się rozmaicie; jako późnonowoczesność (Anthony Giddens), drugą nowoczesność (Ulrich Beck), społeczeństwo postindustrialne (Daniel Bell, Alain Touraine), społeczeństwo klasy usługowej (Ralf Dahrendorf), społeczeństwo wiedzy (Peter Drucker) i społeczeństwo informacyjne (Tadao Umesamo). Różnorodność nagromadzonych tu pojęć wskazuje na główne procesy zachodzące we współczesnych rozwiniętych społeczeństwach. A. Kościołek podjął się próby wyodrębnienia kilku wspólnych cech łączących te zjawiska i wpływających na kształt współczesnej edukacji, są to:

³¹ Tillmann, Klaus-Jurgen (1996) *Teorie socjalizacji. Społeczność, instytucja, upodmiotowienie*. Warszawa. s. 155.

1. Nowa forma zaufania – dla podtrzymania poczucia własnego bezpieczeństwa trzeba obdarzyć zaufaniem wielkie, abstrakcyjne systemy, np.: telekomunikacyjne, informatyczne, komunikacyjne, energetyczne, finansowe, atomowe;
2. Nowa forma ryzyka – zamiast odwiecznego ryzyka występującego na linii „człowiek – otoczenie przyrodnicze”, nowe ryzyko ujawniające się na linii „człowiek – niepożądane skutki jego działania, będące ubocznym produktem postępu cywilizacyjnego, np.: katastrofy ekologiczne, efekt cieplarniany.
3. Nowe role dla mas – zamiast masowej, przemysłowej siły roboczej – masowi konsumenci.
4. Nowa rola wiedzy – wytwarzanie i przetwarzanie przedmiotów jest marginalizowane przez wytwarzanie i przetwarzanie wiedzy. Wiedza staje się centralnym towarem rozwiniętej gospodarki.
5. Nowa forma życia zbiorowego (globalizacja) – powoduje wytwarzanie standaryzowanych produktów w skali globalnej; tworzy ponadnarodową klasę kapitalistów; menadżerów, ludzi show biznesu, twórców i odbiorców kultury; łączy świat siecią połączeń komunikacyjnych np.

ogólnoświatową siecią WWW; sprawia, że powszechnie obowiązujące oprogramowania komputerowe uniformizują sposób myślenia ludzi na całym świecie³².

Z tego zestawienia wynika, że edukacja w społeczeństwie ponowoczesnym będzie musiała się zmienić. Zamiast koncentrować się na tym, jak zorganizować proces nauczania, aby ułatwić zdobywanie, utrwalanie i wykorzystywanie wiedzy, będzie musiała nauczyć, co i jak wybierać z ogromnej oferty edukacyjnej. Ucznia trzeba będzie wyposażyć w bezcenną umiejętność dokonywania selekcji. Warto jednak zauważyć, że na skutek podejmowanych wyborów „człowiek przyszłości pozostanie zindywidualizowany, samotny, choć pośrednio przynależny do globalnej zbiorowości. I na każdym z osobna zaciąży odpowiedzialność za osobiste, subiektywne zdiagnozowanie swoich aspiracji, dążeń, celów z jednej i możliwości z drugiej strony”³³. Do tej pory tradycyjna szkoła strzegła, przekazywała i definiowała wiedzę, w przyszłości wszystkie informacje będzie można za niewielką cenę poznać bez pośrednictwa szkoły, a ignorancja, jak przewiduje D. de Kerckhove, stanie się swoistą wartością:

³² Kościółek, Andrzej (2006) *Cechy ponowoczesności i człowieka ponowoczesnego a wyzwania edukacji medialnej*. W: W.J. Maliszewski (red.) *Komunikowanie społeczne w edukacji. Dyskurs nad rolą komunikowania* Toruń. Wydawnictwo Adam Marszałek. ss. 137 – 139.

³³ ibidem, s. 140.

„po co się uczyć samemu tego wszystkiego, jeśli można mieć do informacji dostęp, wówczas gdy będą potrzebne? Wręcz odwrotnie – można znaleźć wartość w niewiedzy, gdyż proces odkrywania czegokolwiek może być bardziej pożyteczny i pasjonujący, niż sama zawartość odkrycia”³⁴.

3. Epideiktyczny charakter mitów edukacyjnych

Sprostanie tym wszystkim wyzwaniom będzie wymagało od człowieka przyszłości autonomii, wewnętrznego poczucia kontroli, aktywności i poczucia sprawstwa. Reformatorzy szkoły zdają sobie z tego sprawę i nowe programy przygotowują tak, aby sprostały duchowi czasu. I tu właśnie otwiera się pole dla powstawania mitów edukacyjnych. Mity pojawiają się zawsze w okresach rewolucyjnych przemian. Według strukturalistycznych koncepcji C. Levi- Straussa, do których należą także ustalenia R. Barthesa, mit opiera się na przekształcaniu go z narzędzia myślenia pierwotnego w instrument politycznej demagogii i ideologii. Zdaniem E. Mielecinskiego taka interpretacja mitu pozwala na przekazywanie społeczeństwu „zjawisk mniej zrozumiałych przez bardziej zrozumiałe, trudno dostępne dla rozumu przez łatwo dostępne i zwłaszcza, zagadnienia dające się

³⁴ de Kerckhove, Dereck (1996) *Powłoka kultury, odkrywanie nowej elektronicznej rzeczywistości*, Warszawa. s. 74.

rozwiązać z trudem przez takie, które dają się rozwiązać łatwiej”³⁵. W czasach przemian mitologia ustanawia uniwersalny język, który wprowadza ład do chaosu komunikacji, uwalnia od napięć i kontrowersji, wywołując wrażenie, że odpowiednie władze kontrolują sytuację i konstytuują społeczny porządek. Osiągnięcie takiego stanu rzeczy wymaga nie tyle formalnie poprawnego rozumowania i dowodzenia, ile stosowania argumentów, które wychodząc z przyjętych twierdzeń, osłabiają akceptację innych przekonań. Przede wszystkim jednak służą uzyskaniu swoistej więzi łączącej audytorium.

W klasycznej retoryce za Arystotelesem wyróżniano trzy rodzaje przemówień: rozważania, przemówienia sądowe i epideiktyczne. Pierwsze dwa dotyczyły sporu politycznego lub sądowego, trzecie zaś nie miało na celu podjęcia jakiejś szczególnej decyzji. Arystoteles traktował ten typ przemówienia jako spektakl, w którym rola słuchaczy polegała na ocenie talentu twórcy, a nie na powzięciu określonej decyzji. Zdaniem Ch. Perelmana, przemówienia epideiktyczne wywołują jednak poważny skutek, polegający na tworzeniu łączności duchowej wokół pewnych wydarzeń, osób lub przedsięwzięć. Podnoszenie ich znaczenia charakteryzuje kulturę społeczeństwa, która wyraża

³⁵ Mieletyński, E (1981) *Poetyka mitu*. Warszawa. s. 209.

się poprzez dzieje ojczyste, ideologie i legendy, świadomie pomijające, właściwe podejściu naukowemu, dążenie do prawdy i obiektywizmu³⁶. W ten sposób pojęcie prawdy staje się wieloznaczne i łatwiej poddaje się interpretacji właściwej myśleniu mitycznemu.

Istotną cechą mitu wykorzystywanego w porozumiewaniu społecznym jest jego całkowita arbitralność i dowolność uznawania pewnych zagadnień za prawdziwe. Mity pozwalają zrezygnować z prowadzenia szczegółowego procesu badawczego i przyjąć apriorycznie poszczególne rozwiązania jako prawdziwe. Według J. Niżnika, świadomość mityczna nie odróżnia niczego, co ma być przedstawione, od tego, co byłoby środkiem do przedstawienia czegoś innego, a życzenie może być identyczne z jego spełnieniem, podobnie jak wyobrażenie rzeczy może być tożsame z nią samą³⁷. Tak definiowane myślenie mityczne przenika do rozmaitych dokumentów oświatowych, skutecznie osłabiając refleksyjność oraz krytycyzm. Zdaniem M. Dudzikowej działania centralnych reformatorów edukacji, zbudowane zostały właśnie na takich uproszczonych wizjach i mechanizmach

³⁶ Perelman, Chaim, op. cit. s. 55.

³⁷ Niżnik, J (1985) *Symbole a adaptacja kulturowa*. Warszawa., ss. 91 – 130.

osiągania celu³⁸. Słowem kluczowym jest w nich „wszechstronny rozwój ucznia”. Rozpowszechniło się ono za sprawą wydanej przez Ministerstwo Edukacji Narodowej „Biblioteczki Reformy”. W zeszycie poświęconym wychowaniu w szkole czytamy: „dążenie do wszechstronnego rozwoju ucznia stanowi główny punkt odniesienia dla całej działalności edukacyjnej nauczycieli”³⁹. To sformułowanie stało się źródłem mitu oświatowego, który zdominował aktualne podstawy i programy nauczania, jako przykład posłużyć może fragment licealnego programu nauczania języka polskiego „Człowiek wobec czasu i kultury”:

Punktem wyjścia w realizacji celów zaplanowanych na tym poziomie wychowania i kształcenia winno stać się umożliwienie młodemu człowiekowi świadomej refleksji nad następującymi pytaniami: Kim jestem? W jakim świecie żyję? Dokąd zmierzam? Podstawowe zadania szkoły dotyczą tu wspierania wszechstronnego rozwoju osobowego uczniów, pomocy w kształtowaniu ich systemu wartości opartego na ideałach dobra, prawdy i piękna, motywowanie do świadomego i aktywnego uczestnictwa młodzieży w życiu

³⁸ Dudzikowa, Maria (2004) *Mit o szkole jako miejscu „wszechstronnego rozwoju” ucznia*. Kraków. Oficyna Wydawnicza „Impuls”.

³⁹ Korab, Kazimierz (red.) (1999) *Ministerstwo Edukacji Narodowej o wychowaniu w szkole*. „Biblioteczka Reformy”, (13). Warszawa. Wydawnictwo MEN.

społecznym i kulturowym oraz do wyzwań wynikających ze zmian cywilizacyjnych we współczesnym świecie⁴⁰.

Ten wyidealizowany model niekiedy bywa jeszcze bardziej rozszerzany (życzeniowa świadomość mityczna nie ma bowiem ograniczeń), kiedy autorzy programu za podstawowy cel swoich działań przyjmują „wszechstronny osobowy rozwój ucznia oraz zrównoważony rozwój kraju”⁴¹. Zapisy takie cechuje niejasność i brak realizmu wynikające przede wszystkim z tego, że trudno jest zdefiniować „wszechstronnie rozwiniętą osobowość”. Głównie ze względu na to, że „wartości uznawane w poszczególnych zbiorowościach i obowiązujące w nich wzory zachowań, aspiracje, orientacje życiowe, a także obiektywna rzeczywistość, np. istniejące w środowisku instytucje kulturalne i dostępność do nich, warunkują różny przebieg procesów socjalizacji i wychowania młodego pokolenia (...) stąd i zróżnicowany zasób jego doświadczeń życiowych, obraz świata oraz samego siebie”⁴². Każdy człowiek jest istotą aktywnie regulującą swe stosunki ze światem. Doświadczenia indywidualne i społeczne, gromadzone, zapisywane i przetwarzane w sieci struktur poznawczych, tworzą

⁴⁰ Bojanowicz-Pollak, Anna i Aleksandra Chomiuk (2002) *Człowiek wobec czasu i kultury*. Golezów. Publisher-Innowacje. ss. 5 – 6.

⁴¹ Niegowska, Hanna (red.) (2002) *Między tekstami. Informator dla nauczycieli*. Gdańsk 2002. Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe. s. 9.

⁴² Dudzikowa, Maria, op. cit. s. 107.

określoną organizację stanowiącą podstawę jego indywidualnego systemu znaczeń, a zatem „nie można przyjmować mechanicznie, że jeśli ktoś znajdował się w określonej sytuacji, to wyniósł z tego odpowiednie doświadczenie, ani też przypisywać wzrost zmian w zachowaniu wpływom tej (tych) sytuacji. Stosunki wzajemnej zależności są tu bowiem, jak się wydaje, znacznie bardziej pośrednie i złożone. A te kierowane ku jednostce przekazy społeczne, które nie stały się obiektem jej aktywności i przeżyć, pozostają poza obrębem jej doświadczenia lub włączają się w nie jedynie powierzchownie i nietrwale⁴³”.

Z mitem wszechstronnego rozwoju korespondują dwa współistniejące, a jednocześnie wzajemnie wykluczające się mity egalitaryzmu i podmiotowości. Mit egalitaryzmu nakazuje wszystkich uczniów traktować w jednakowy sposób, unikając w imię zasady równości szans edukacyjnych, zróżnicowania na płeć, wyznanie, pochodzenie społeczne, itp. Tymczasem długoletnie doświadczenia nauczania koedukacyjnego pokazały, że wspólne nauczanie w wielu aspektach pogłębia dyskryminację i paradoksalnie powoduje przyjmowanie tradycyjnych ról społecznych i zachowań przypisywanych danej płci, dokonując

⁴³ Tyszkowa, Maria (1988) *Rozwój psychiczny jednostki jako proces strukturacji i restrukturacji doświadczenia*. W: M. Tyszkowa (red.) *Rozwój psychiczny człowieka w ciągu życia. Zagadnienia teoretyczne i metodologiczne*. Warszawa. s. 54.

tym samym trwałej stygmatyzacji dziewcząt i chłopców⁴⁴. Jednak największa sprzeczność między podmiotowym traktowaniem ucznia a dążeniem do egalitaryzmu dotyczy treści nauczania, które w poszczególnych programach nauczania są takie same dla wszystkich uczniów.

Słowem – kluczem, które w programach nauczania sygnalizuje dążenie ich autorów do uznania podmiotowości uczniów jest „dialog”, np.:

Zadaniem szkoły jest stawiać pytania, ukazywać problemy, wyznaczać pola możliwych dialogów i, oczywiście, prowokować do ich prowadzenia. Odbiorca znaków kultury musi opanować umiejętności odczytywania i interpretowania, rozumieć mechanizmy zachodzących procesów, znać i rozpoznawać najważniejsze zjawiska. Ale sama interpretacja należy do niego⁴⁵.

Cytat ten doskonale dokumentuje omawianą tu sprzeczność. Uczeń może samodzielnie interpretować, ale przedtem *musi*, nauczyć się tego, co autorzy uznają za *najważniejsze*. W preambułach poprzedzających szczegółową specyfikację treści i

⁴⁴ Krawiec, Beata (2008) *Mity oświatowe jako przykład komunikacji społecznej*. W: M. Baryluk, M. Wawrzak-Chodaczek (red.) *Komunikacja społeczna w świecie realnym*. Toruń. Wydawnictwo Adam Marszałek. s. 199.

⁴⁵ Markowski, Andrzej i Włodzimierz Paszyński, Tomasz Wroczyński (2002) „*Pamiętajcie o ogrodach...*” *Program nauczania języka polskiego*. Warszawa. WSiP. s. 117.

umiejętności, które ma opanować każdy uczeń po ukończeniu kolejnej klasy, autorzy płacą trybut wobec założeń nowoczesnej szkoły: zapewniają o podmiotowym traktowaniu ucznia, dążeniu do jego wszechstronnego rozwoju i zachęcają do dialogu, ale jednocześnie używają nakazowych form: *uczeń powinien, uczeń winien, należy, pożądana jest kreatywność, respektując te zasady, trzeba postrzegać rzeczywistość jako proces* itp. Same zaś treści nauczania i planowane osiągnięcia z samej swej istoty przeczą deklarowanej zasadzie podmiotowości. Podawanie ich spisu zgodne jest z mitem egalitaryzmu, według którego wiedza ucznia powstająca w jego umyśle pod wpływem oddziaływań szkoły powinna być porównywalna z treściami zawartymi w podręcznikach i taka sama dla każdego ucznia. Z tego założenia wyrastają wszystkie zasady kontroli i oceny szkolnej, budowy testów szkolnych, taksonomii celów nauczania i kategoryzacji pytań testowych zgodnie z poziomem taksonomicznym sprawdzanej umiejętności.

D. Ciechanowska słusznie zauważa, że cechą szczególną procesu transmisji wiedzy w instytucjach oświatowych jest fakt, że opiera się on w przeważającej mierze na działaniach zrutynizowanych, co wyraża się powielaniem tych samych przekazów na użytek kolejnych roczników uczniów.

Konsekwencją takiego przekazu wiedzy jest traktowanie uczniów jak zbiorowego umysłu tak, jakby każdy uczeń miał takie same cechy pamięci, uwagi, zainteresowania i styl uczenia, bez zindywidualizowanego różnicowania poziomu⁴⁶. We wstępnych charakterystykach programów nauczania autorzy kreślą tak szczytne, jak nieosiągalne modele ucznia – absolwenta danego etapu nauczania. Dla przykładu, według auterek programu „Oglądam świat”, absolwent szkoły podstawowej jest: „tolerancyjny, kreatywny, samodzielny, uczciwy, otwarty, komunikatywny, obowiązkowy, aktywny, ciekawy świata i siebie, odpowiedzialny, kulturalny”⁴⁷.

Wbrew zapewnieniom, że *głównym celem programu jest wspomaganie ucznia w jego drodze do dojrzałości intelektualnej, emocjonalnej i społecznej, do czego zmierza strategia stawiania ucznia wobec zadań wymagających samodzielności, o twórczym charakterze i służące niezależności intelektualnej*⁴⁸, programy zawierają listę koniecznych osiągnięć arbitralnie podzielonych na podstawowe i ponadpodstawowe. Programy te mają ponadto

⁴⁶ Ciechanowska, Dorota (2007) *Wiedza osobista ucznia jako wartość edukacyjna*. W: W.J. Maliszewski (red.) *Komunikacja społeczna a wartości w edukacji. Nowe znaczenie i sytuacje*. Toruń. Wydawnictwo Adam Marszałek. 2007, s. 67.

⁴⁷ Chwastek, Danuta i Krystyna Bogdan (1999) *Oglądam świat* W: *Programy nauczania języka polskiego w klasach IV – VI*, Poznań. Arka. s. 9.

⁴⁸ Gromadzka, Beata (2002) *Skąd przychodzimy? Kim jesteśmy? Dokąd zmierzamy? Program nauczania języka polskiego w liceum ogólnokształcącym, liceum profilowanym i technikum*. Poznań. Arka. s. 5.

przygotować uczniów do poszczególnych testów kompetencyjnych (z maturą włącznie) kończących każdy z etapów edukacji. Ponieważ zgodnie z mitem egalitaryzmu sprawdziany te mają być obiektywne, co w tym wypadku oznacza jednakowe dla każdego ucznia, przygotowanie do nich przebiega wobec jednakowych standardów. Według jednakowych dla wszystkich uczniów standardów (tzw. kluczy odpowiedzi) są także sprawdzane prace egzaminacyjne. W rezultacie o dobrym zdaniu np. matury decyduje umiejętność napisania odpowiedzi uśrednionej, a więc nieoryginalnej i mało samodzielnej, bo tylko taka mieścić się może w kluczu odpowiedzi. Przygotowanie do tego poważnego egzaminu w praktyce szkolnej ogranicza się do ugruntowania schematów myślenia, argumentowania i dowodzenia. W ten sposób zaciera się granice między tzw. złymi i dobrymi, a nawet wybitnymi uczniami, a w ich miejsce kreuje się abstrakcyjnego „przeciętnego ucznia”. Jednocześnie to właśnie tę przeciętność uznaje się za niezbyt pożądaną normę. T. Renk, autorka jednego z programów, pisze:

Powstają programy ambitne, które rozbudowują podstawę w wielu jej aspektach, ponieważ są klasy, a nawet szkoły, które mają szczęście przyciągnąć do siebie wyjątkowo uzdolnioną młodzież o wysokich możliwościach intelektualnych. Są też programy, które tylko w

niewielkim stopniu poszerzają treści zawarte w dokumencie ministerialnym, bowiem nauczyciele nie zawsze mogą liczyć na pracę z grupą uczniów wybitnych albo przynajmniej dobrych. Powstają w końcu programy, takie jak „Między tekstami”, łączące w sobie obie opcje. Dla uczniów przeciętnych – a zważywszy, iż do liceów będzie trafiać coraz większy procent uczniów, którzy do tej pory wybierali szkoły zawodowe, przeciętny poziom będzie zatem niższy- jest część obejmująca kanon kształcenia⁴⁹.

Warto zwrócić uwagę na sformułowania, które stoją w rażącej sprzeczności z zapewnieniami o podmiotowym traktowaniu ucznia i poszanowaniu dla jego indywidualności, którą szkoła ma pomóc wszechstronnie rozwijać. Dla szkoły naprawdę wartościowy jest uczeń *wybitny, albo przynajmniej dobry*, nie zawsze może jednak na takich uczniów *liczyć*, więc *ma szczęście* jeśli zdoła ich *przyciągnąć*. W istocie, oznacza to, że ci przeciętni, którzy stanowią największą, ale wbrew pozorom najbardziej zróżnicowaną, grupę uczniów, są dla szkoły ”nieszczęściem”. Nie dodają jej splendoru i nie windują w rankingach, a jednocześnie (w przeciwieństwie do wielu wybitnie uzdolnionych uczniów, którzy osiągają sukcesy bez pomocy, a czasami nawet wbrew szkole) potrzebują wielu zabiegów i

⁴⁹ *Między tekstami. Informator dla nauczycieli*, op. cit. s. 20 – 21.

indywidualnego podejścia, co wymaga od nauczycieli czasu, fachowej wiedzy i wysokich kwalifikacji pedagogicznych, a przede wszystkim dużo wysiłku.

Mit wszechstronnego rozwoju ucznia nie może być zrealizowany także dlatego, że nie wszyscy uczestnicy dyskursu edukacyjnego mają jednakowy status, prawa i możliwości, mimo teoretycznych założeń państwa demokratycznego. Jednym z czynników zaistnienia takiego stanu nierówności są między innymi bieda i niedostatek. Przy czym pojęcie biedy w takim społeczeństwie jak nasze, coraz częściej nie oznacza jedynie braku możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb bytowych, ale także niemożność pełnej partycypacji w życiu społecznym, w tym także w życiu kulturalnym. Wielu uczniów wywodzących się z rodzin o niskim statusie majątkowym lub edukacyjnym nie może wydostać się z zamkniętego kręgu wykluczenia, a szkoła z różnych (w znacznej mierze od niej niezależnych) przyczyn nie radzi sobie z wyrównywaniem różnic w statusie społecznym.

O tym, że założenia programowe włączają się w myślenie mityczne, świadczą liczne zwroty podkreślające życzeniowy charakter wielu autorskich postulatów, np.:

Chciałbym, aby moja propozycja pomogła nauczycielowi, a przede wszystkim uczniowi spragnionemu dialogu ze światem, kulturą, tradycją ów dialog prowadzić i odnajdować w nim swoje miejsce. Aby lekcje języka polskiego, podręczniki i przedstawione w nich opowieści o literaturze, świecie i człowieku stały się przewodnikami pomagającymi oswoić, zrozumieć czekające na licealistę i ucznia technikum dorosłe życie⁵⁰.

Rzecz jasna, nie istnieją żadne procedury, które pomogłyby w sprawdzeniu, czy te, tak ogólnie ujęte, cele zostały zrealizowane. Autorzy programów mogą więc używać takich sformułowań bez żadnych ograniczeń. Służą one do budowania swego rodzaju nowoczesnej fasady, kryjącej trudności w praktycznym przewartościowaniu koncepcji współczesnej edukacji. Tę fasadowość odsłania ukryty program wpisany w rozmaite dokumenty oświatowe. Idea programu ukrytego odnosi się do tych wszystkich składników procesu dydaktycznego, które w istotny sposób wpływają na przebieg i wyniki pracy szkoły, a jednocześnie nie są nigdzie wprost zapisane. Trudno jednoznacznie stwierdzić, w jakim stopniu owa latentność jest celowa i służy manipulacji, a w jakim pozostaje nieświadomiona

⁵⁰ Regiewicz, Adam, (2003) *Szkoła pod globusem. Program nauczania języka polskiego dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum*. Kraków. Wydawnictwo Literackie. s. 9.

i nierozpoznana⁵¹. Niezależnie od tego zastrzeżenia, zauważyć można, pewną tendencję świadczącą o tym, jakie jest rzeczywiste miejsce programów nauczania w praktyce edukacyjnej. Na poziomie jawnym przyjmuje się, że program nauczania stanowi ukonkretnienie podstawy programowej i jest najważniejszą wytyczną do pracy na danym etapie kształcenia. Tymczasem na poziomie ukrytym rola programu zostaje zmarginalizowana.

Jako przykład posłużyć może cytowana już broszura zawierająca poradnik dla nauczyciela i program „Pamiętajcie o ogrodach...”. Symptomatyczny jest układ, w jaki uporządkowano materiały dla nauczycieli. Na pierwszym miejscu znalazły się informacje dotyczące dramy jako metody nauczania, następnie zasady pracy z uczniami, zawierające między innymi szczegółowe wskazówki, jak traktować nieobecności ucznia na zapowiedzianych pracach klasowych. W dalszym ciągu przedstawiono wytyczne dotyczące prac pisemnych i kontroli osiągnięć uczniów. Najobszerniejsza część obejmuje rozkład materiału i przykładowe scenariusze lekcji. Dopiero później zamieszczono program nauczania. Nigdzie wprost nie napisano, że program jest mniej istotny i nie ma potrzeby, żeby go dokładnie studiować. Jednak o czymś całkowicie przeciwnym świadczy fakt,

⁵¹ Meighan, Roland (1993) *Socjologia edukacji*. Toruń. Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. ss. 71 – 84.

że najpierw przedstawiono nauczycielom rozkład materiału, a więc gotową interpretację programu nauczania, z której nauczyciel może korzystać nawet wtedy, kiedy programu tego wcale nie przeczytał. Rozkład materiału nie informuje o ogólnych celach i założeniach, koncentruje się na tym, jak zoptymalizować przekazywanie treści, wykorzystując przy tym napisany do programu podręcznik.

Zaprezentowane w tym artykule przykłady mitów edukacyjnych i programów ukrytych nie wyczerpują tej złożonej problematyki. Służą raczej do nakreślenia kręgów badawczych poszukiwań, w których może być z powodzeniem wykorzystana analiza retoryczna.

Bibliografia

- Bojanowicz-Pollak, Anna i Aleksandra Chomiuk (2002) *Człowiek wobec czasu i kultury. Program nauczania języka polskiego dla liceów ogólnokształcących, liceów profilowanych i techników*. Goleiszów. Publisher-Innowacje.
- Chwastek, Danuta i Krystyna Bogdan (1999) *Oglądam świat*. W: *Programy nauczania języka polskiego w klasach IV – VI*. Poznań. Arka. ss. 6-55.
- Ciechanowska, Dorota (2007) *Wiedza osobista ucznia jako wartość edukacyjna*. W: W.J. Maliszewski (red.) *Komunikacja społeczna a wartości w edukacji. Nowe znaczenie i sytuacje*. Toruń. Wydawnictwo Adam Marszałek. ss. 64-72.

- de Kerckhove, D (1996) *Powłoka kultury, odkrywanie nowej elektronicznej rzeczywistości*, Warszawa.
- Dudzikowa, Maria (2004) *Mit o szkole jako miejscu „wszechstronnego rozwoju” ucznia*. Kraków. Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Gromadzka, Beata (2002) *Skąd przychodzimy? Kim jesteśmy? Dokąd zmierzamy? Program nauczania języka polskiego w liceum ogólnokształcącym, liceum profilowanym i technikum*. Poznań. Arka.
- Halliday, M.A.K. (1978) *Language as a Social Semiotic: the Social Interpretation of Language and Meaning*. London.
- Korab, Kazimierz (red.) (1999) *Ministerstwo Edukacji Narodowej o wychowaniu w szkole „Biblioteczka Reformy”, (13)*. Warszawa. Wydawnictwo MEN.
- Kościołek, Andrzej (2006) *Cechy ponowoczesności i człowieka ponowoczesnego a wyzwania edukacji medialnej*. W: W.J. Maliszewski (red.) *Komunikowanie społeczne w edukacji. Dyskurs nad rolą komunikowania*. Toruń. Wydawnictwo Adam Marszałek. ss. 136-147.
- Krawiec, Beata (2008) *Mity oświatowe jako przykład komunikacji społecznej*. W: M. Baryluk, M. Wawrzak-Chodaczek (red.) *Komunikacja społeczna w świecie realnym*. Toruń. Wydawnictwo Adam Marszałek. ss. 193-202.
- Lichański, Jakub Z. *Retoryka jako przedmiot i narzędzie w badaniach literackich (oraz badaniach wszelkich tekstów)*
- Malinowski, Bronisław (2000) *Problem znaczenia w językach pierwotnych*. W: *Dzieła*, t. 8: *Jednostka, społeczność, kultura*. Warszawa. PWN
- Markowski, Andrzej i Włodzimierz Paszyński, Tomasz Wroczyński (2002) *„Pamiętajcie o ogrodach...” Program nauczania języka polskiego*. Warszawa. WSiP.

- Meighan, Roland (1993) *Socjologia edukacji*. Toruń. Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Mieletynski, E (1981) *Poetyka mitu*. Warszawa.
- Niegowska, Hanna (red.) (2002) *Między tekstami. Informator dla nauczycieli*. Gdańsk. Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Niżnik, Jan, (1985) *Symbole a adaptacja kulturowa*. Warszawa. PWN.
- Nocoń, Jolanta (2009) *Podręcznik szkolny w dyskursie dydaktycznym – tradycja i zmiana*. Opole. Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Obębka, Monika (2006) *Problematyka barier komunikacyjnych z perspektywy lingwistyki systemowo – funkcjonalnej*. W: W.J. Maliszewski (red.) *Komunikowanie społeczne w edukacji. Dyskurs nad rolą komunikowania*. Toruń. Wydawnictwo Adam Marszałek. ss. 216-223.
- Ożóg, Kazimierz (2007) *Retoryka a idee postmodernistyczne*. W: B. Sobczak i H. Zgólkowa (red.) *Perspektywy polskiej retoryki*. Poznań. Wydawnictwo Poznańskie. ss. 164-172.
- Perelman, Chaim (1995) *Nowa retoryka i wartości*. W: J.Z. Lichański (red.) *O retoryce*. Warszawa. Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego. ss.96- 129.
- Regiewicz, Adam (2003) *Szkoła pod globusem. Program nauczania języka polskiego dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum*. Kraków. Wydawnictwo Literackie.
- Sapir, E (1978) *Kultura, język, osobowość*. Warszawa.
- Tillmann, Klaus-Jurgen (1996) *Teorie socjalizacji. Społeczność, instytucja, upodmiotowienie*. Warszawa. PWN.
- Tyszkowa, Maria (1988) *Rozwój psychiczny jednostki jako proces strukturalizacji i restrukturalizacji doświadczenia*. W: M. Tyszkowa (red.) *Rozwój psy-*

chiczny człowieka w ciągu życia. Zagadnienia teoretyczne i metodologiczne. Warszawa. ss. 49-61.

van Dijk, Teun A. (2001) *badania nad dyskursem.* W: T.A. van Dijk (red.) *Dyskurs jako struktura i proces.* Warszawa. PWN. ss. 9- 44.

Whorf, B (1982) *Język, myśl i rzeczywistość.* Warszawa.

Wodak, Ruth (2008) *Dyskurs populistyczny i retoryka wykluczenia a gatunki języka pisanego.* W: N. Fairclough i A. Duszak (red) *Krytyczna analiza dyskursu.* Kraków. Universitas. ss. 185-213.

Marcin Styszyński

Wpływ klasycznej retoryki arabskiej na współczesne społeczeństwo

The applications of classic Arabic rhetoric (ar. *balagha*) in modern Muslim society

The present paper analyses the applications of classic Arabic rhetoric (ar. balagha) in modern Muslim society. The considerations presented in the paper prove that some theories and terms related to Arabic rhetoric correspond with advertisement, public relations and propaganda. However, an influence on emotions and reflections is the characteristic feature of balagha and mass media issues. The examples presented in the paper show that some advertising and political presentations are based on suitable words, appositions and arguments, which persuade the audience and enrich meanings. Particular stylistic forms also express particular features of products and political slogans. At the same time the application of rhetorical theories entails a specific construction of a message. Some mass media productions are usually based on the exclusion of uncomfortable information and the emphasis on exaggerated political significations. Besides, metaphors and comparisons play an important role in promoting the products of mass culture as they affect positive or negative views of a public opinion.

Key words: Arabic rhetoric, metaphors, advertisement, politics, public opinion

Nie ulega wątpliwości, że retoryka przeżywa swój kolejny renesans i coraz częściej odnosi się do różnych działów otaczającej nas rzeczywistości. Współczesne, zachodnie badania literaturoznawcze i językoznawcze uwzględniają zastosowanie zasad retorycznych w takich dziedzinach jak reklama, marketing, polityka i środki masowego przekazu¹. Związek retoryki z tymi działami wydaje się zrozumiały, zważywszy na wspólną zasadę wpływania na audytorium i oddziaływania na emocje i skojarzenia odbiorcy. Zasada ta przyczynia się jednocześnie do kształtowania opinii publicznej i kultury masowej we współczesnym świecie.

Odmienna sytuacja rysuje się natomiast w świecie arabskim. Studia arabistyczne wyraźnie oddzielają klasyczną retorykę (ar. *balagha*)² od kultury masowej zaznaczając, że arabska szkoła elokwencji posiada wyższy cel i odnosi się do wybitnych dzieł literackich, religijnych i teologicznych. Dlatego też następuje oddzielenie opracowań poświęconych *stricte* retoryce od zagadnień związanych z medioznawstwem, rozwojem kultury masowej, poli-

¹Należy wspomnieć tutaj o nowej szkole retorycznej określanej z czasem jako *New Rhetoric* powstałej w wyniku badań między innymi Chaima Perelmana, Kennetha Burkea czy Ivora Armstronga Richardsa (Pindel 2003). Natomiast polskie badania w zakresie funkcji retoryki we współczesnym świecie podejmowane są między innymi w pracach Jakuba Lichańskiego (2000), (www.lichanski.pl) czy też Jerzego Ziomka (1998). Uwagę zwracają również ostatnie podręczniki i poradniki poświęcone teorii komunikacji masowej, publicznym wystąpieniom i sile perswazji. Chodzi tu na przykład o opracowanie: *Retoryka* (Wilczek *et al.* 2008) oraz: *Retoryka. Mowa zjednuje ludzi* (Kohout 2006).

² W niniejszym artykule zastosowano spolszczoną transkrypcję wyprowadzoną w języku arabskiego.

tologią czy socjologią. Podział ten jest widoczny w rozmaitych podręcznikach przeznaczonych dla uczniów szkół średnich i wyższych³. Współczesne postrzeganie retoryki opiera się na dokonaniach zapoczątkowanych i rozwijanych przez klasycznych filologów arabskich w czasach panowania dynastii Abbasydów (750-1250)⁴. Choć aktualnie występują nowe interpretacje zasad i pojęć, zasadniczy materiał językowy stanowią klasyczne źródła pochodzące z Koranu, *hadisów* (przypowieści z życia Mahometa) i staroarabskich poematów.

O słabym rozwoju studiów nad zastosowaniem klasycznej retoryki arabskiej w wymienionych wyżej dziedzinach świadczyć może także fakt, że we współczesnej arabszczyźnie funkcjonuje kolektywny termin: *di'aja*, który odnosi się zarówno do reklamy, propagandy, jak i *Public Relations*. Pewną lukę w tym zakresie wypełniają arabskojęzyczne opracowania opierające się głównie na zachodnich badaniach i przykładach, a także na aparacie pojęciowym charakterystycznym dla wspomnianej nowej retoryki⁵.

³ Dobrym przykładem jest książka (podręcznik) przeznaczony między innymi dla uczniów szkół średnich autorstwa Ali al-Dżarima i Mustafá Amina (1979).

⁴Należy zaznaczyć, że studia nad arabską szkołą elokwencji zostały rozwinięte przez takich filologów i literatów jak Abu Usman al-Dżahiz (zm. 869), Ibn Kutajba (zm. 869), Al-Mubarrad (zm. 898), Abu Hilal al-Asakri (zm. 1005) czy Abd al-Kahir al-Dżurdżani (zm. 1078). Współczesny podział retoryki arabskiej to wynik usystematyzowania i ujednoczenia badań literaturoznawczych. Duże znaczenie w tym wypadku odegrały opracowania As-Sakkakiego (zm. 1229) oraz Dija Ibn al-Asira (zm. 1239).

⁵Uwagę zwracają w tym wypadku liczne opracowania arabskie dotyczące szeroko rozumianego medioznawstwa, w szczególności publikacje odnoszące się do historii i działalności

Sądzę, że ważnym argumentem przemawiającym za związkiem retoryki arabskiej z szeroko rozumianą kulturą masową są klasyczne, arabskie źródła filologiczne poświęcone sztuce pięknej przemowy⁶. Należy zaznaczyć, że większość materiału językowego zawartego w obszernych dziełach filologicznych wypełniały przykłady poezji, wersetów koranicznych czy wreszcie wypowiedzi dostojników państwowych i zwykłych mieszkańców regionu, którzy przytaczali wzniosłe przemowy, a także humorystyczne i plotkarskie anegdoty. Prezentowany materiał, oprócz wyraźnych walorów językowych przyczyniających się do rozwoju badań literaturoznawczych i językoznawczych, pełnił ważne funkcje komunikacyjne odpowiadające ówczesnym zainteresowaniom i oczekiwaniom społecznym. Stanowił ponadto pewne forum debaty publicznej dla ogółu audytorium. Niemniej jednak, by lepiej dostrzec wskazane relacje, w pierwszej kolejności należy przyjrzeć się zasadniczym regułom klasycznej retoryki.

Istotną rolę w *balagha* odgrywa dział *ilm al-ma'ani* (nauka o znaczeniach), który dotyczy jasności i zwięzłości w wyrażaniu myśli, a także zakresu znaczeniowego stosowanych wyrazów.

prasy na rynkach arabskich, czynników kształtujących opinię publiczną, a także ogólnej charakterystyki języka funkcjonującego w środkach masowego przekazu. Zob. Rizk Allah (2002), Szarf (1991) i Karam (1992).

⁶ Mowa tu o klasycznych dziełach literackich autorstwa wymienionych filologów działających w ówczesnym imperium arabsko-muzułmańskim.

Ważną funkcję pełni pojęcie *idżaz* (skrótowość, lakoniczność) odnoszące się do wypowiedzi zawierających precyzyjne słownictwo eksponujące zasadnicze pojęcia. Obok funkcjonuje termin *itnab* (przesada, rozwlekłość) polegający na stosowaniu dopowiedzeń i dodatkowych, pobocznych wątków uzupełniających podstawową treść przekazu. *Ilm al-ma'ani* uwzględnia także zabiegi retoryczne związane z kompozycją przemowy i tekstu (ar. *insza*), równowagą między formą i treścią (ar. *musawa*) czy wreszcie argumentacją i cytowaniem (ar. *iktibas*). Praktyczny wymiar *nauki o znaczeniach* był szczególnie widoczny w badaniach wspomnianych już filologów. Ich rozważania dotyczyły między innymi precyzyjnego określania nowatorskiego nazewnictwa związanego ze sprzętem gospodarstwa domowego nowymi ubiorami czy też potrawami. Pojęcia te stanowiły pewne nowe zjawisko w ówczesnym społeczeństwie arabskim, które adaptowało wpływy innych cywilizacji na szybko rozwijające się imperium arabsko-muzułmańskim. Dobrym przykładem jest terminologia związana ze zjawiskami atmosferycznymi. I tak na przykład gorący, ale jednocześnie wilgotny dzień był nazywany *ghumq*. Gwieździstą i bezchmurną noc określał z kolei wyraz *idhijana*, a zimną noc, w której nie zamarzała woda wyznaczało słowo *sanbara*. W ówczesnym nazewnictwie arabskim

występował także wyraz *damk*, który określał zimową porę w czasie, której wiał silny wiatr i padał śnieg (Asz-Szazr 1998: 310).

Analiza słownictwa i znaczeń stanowiła również inspirację do badań nad sposobem prowadzenia dyskursu w oparciu o właściwie środki językowe. W opinii wielu filologów zasadniczą kwestią był sposób podejścia do pojęć i wyrazów. Badacze wychodzili bowiem z założenia, że każde znaczenie rodzi się najpierw w umyśle odbiorcy. Stosowane środki retoryczne powinny pokrywać się z otaczającą rzeczywistością i być dostosowane do danego kręgu audytorium. Istotna i uzasadniona staje się analiza wyrazów danej warstwy społecznej oraz unikanie zakłóceń językowych spowodowanym mieszaniem słów przypisywanych określonej grupie odbiorców. Wskazywano, że ludzie zamieszkujący pustynię najczęściej stosowali wyrazy wiążące się z upałem, ogniem i elementami towarzyszącymi beduińskiemu obozowiskom. Mieszkańcy gór używali natomiast słów określających śnieg, wiatr i zimno. Filologowie wymieniali ponadto czynniki wpływające na zmiany znaczeniowe wielu wyrazów. Różnice spowodowane były rozwojem cywilizacyjnym, wpływami religijnymi i zmianami kulturowymi (Sallum 1986: 86-87, 98, 103).

W retoryce arabskiej wyróżnić należy również dział *bajan* (jasne wyrażanie się), który obejmuje porównanie (ar. *taszbih*), a

także różne rodzaje metafor (ar. *madżaz*). Zasadniczymi elementami porównania jest *muszabbah* (wyraz porównywany) i *muszabbah bih* (epitet porównawczy), ale także *adat at-taszbih* (narzędzia porównania) wyrażone przyimkami *ka* lub *ka-anna* (jak, jak gdyby). Dobrym przykładem jest zdanie: *Zajd ka-al-asad* (Zayd jest jak lew), w którym drapieżność i siła charakterystyczne dla drapieżnika pozwalają utożsamiać Zayda z odwagą i męstwem (Al-Dżarim, Amin 1979: 23-24). Zasadniczą rolę w porównaniach pełni epitet porównawczy, który związany jest zazwyczaj ze środowiskiem naturalnym i życiem codziennym nadawcy i odbiorcy. Duży wpływ na sens porównania mają ponadto emocje i skojarzenia wywoływane przez umiejętnie dobrane przykłady i motywy. I tak odzwierciedleniem czystości i niewinności może być obraz rwącego potoku, w którym przejrzysta woda odbija blask słońca. Piękno kobiety wiąże się natomiast ze światłem księżyca, który budzi odmienne uczucia niż palące słońce. Przyjaźni i miłemu usposobieniu towarzyszą z kolei wyrażenia i słowa określające przyjemny chłód związany z porannym wiatrem (Badawi 1979: 519-521).

Uwagę w dziale *bajan* zwracają także metafory. Jedną z nich jest *isti'ara*, która polega na zastąpieniu danego pojęcia wyrazem należącym do innego pola semantycznego. Wyraz ten pozostaje jednak w relacjach znaczeniowych z zasadniczym poję-

ciem. Przykładem *isti'ara* może być wyrażenie: *rajtu asadan* (zobaczyłem lwa), w którym odważnego i walecznego człowieka zastępuje symbolika zwierzęca (Al-Dżarim, Amin 1979: 76). Wiele przykładów arabskiej przenośni zawiera charakterystyczną personifikację. W przykładzie: *dahika as-subhu* (poranek zaśmiał się) czy: *haza dżabalun juhubbuna* (ta góra nas kocha) czasowniki *dahika* (zaśmiać się) i *ahabba* (kochać) zostają podporządkowane martwym przedmiotom, które nabierają cech ludzkich.

Innym rodzajem metafory jest *kinaja* stanowiąca rodzaj peryfrazy i aluzji polegającej na podawaniu pozornie oczywistego i realnego opisu, który wnosi jednak dodatkowy sens. W konstrukcji stylistycznej: *huwa nakijju as-saubi* (on jest czystego ubrania) czystość ubrania odnosi się tak naprawdę do nieskazitelności duchowej, która powinna być wyraźnie widoczna dla innych. Podobnie jak czysta odzież wystawiana na widok publiczny (Id 1979: 185; Abbas 2002: 123).

Retoryka arabska wyróżnia także synekdochę (ar. *madżaz mursal*), która zakłada tworzenie znaczeń na podstawie słów kojarzących się bezpośrednio z omawianym przedmiotem i pozostających z nim w związku przyczynowo-skutkowym lub będących jego częścią (Al-Dżarim, Amin 1979: 108-109). Przykładem *madżaz mursal* jest zdanie: *janzilu lakum min as-samai rizkan* (zsyła

wam pożywienie z nieba). Pożywienie odnosi się do deszczu, który decyduje o urodzaju. Zebrane plony są efektem uprawy i obfitych deszczów (Abbas 2002: 133). Należy zaznaczyć, że podobnie jak ma to miejsce w wypadku porównań, metafory powinny nawiązywać do otaczającej rzeczywistości i pojęć bliskich sercu odbiorcy, co wpływa na czytelność danego tropu stylistycznego.

W skład współczesnej koncepcji *balagha* wchodzi także dział *badi* (figury retoryczne), który odnosi się do upiększania przemowy i tekstu przy pomocy wyszukanych konstrukcji stylistycznych umożliwiających dobre utrwalenie prezentowanych treści oraz przekonywanie odbiorcy, co do istoty poruszanych zagadnień. Do elementów zdobniczych zalicza się między innymi antyteza (ar. *mukabala* lub *mutabaka*), a także *aks* (przeciwieństwo, chiasm), który dotyczy zdań i wersów poetyckich ułożonych w systemie krzyżowym. Poszczególne wyrazy zamieniają się swoimi miejscami i zostają sobie przeciwstawione tworząc pary antonimów i symetryczny układ wypowiedzi (Azzam 1995: 392). Tropy stylistyczne obejmują także termin *takrar* (powtarzanie, anafora) dotyczący cyklicznego powtarzania określonego wyrazu bądź wypowiedzi w tekście (Abbas 2002: 279-280). W dziale *badi* występują też homonimy (ar. *dżinas*), które polegają na stosowa-

niu wyrazów o podobnym lub takim samym brzmieniu, ale różnych znaczeniach (Al-Dżarim, Amin 1979: 264-265).

Zaprezentowane poniżej przykłady wskazują, iż wymienione zasady znajdują potwierdzenia w rozmaitych obszarach kultury masowej i codziennej arabszczyźnie. Uwagę zwraca między innymi zastosowanie koncepcji *idżaz* w reklamie, w której ważną rolę ogrywa właściwy dobór słownictwa precyzyjnie i dobitnie opisującego omawiane pojęcia. Dobrym przykładem są nazwy niektórych towarów. I tak popularnością w świecie arabskim cieszy się środek piorący typu *Zimzim* (Szmer, Grzmienie) czy *Mudhisz* (Zaskakujący). Warto wspomnieć także sieć gastronomiczną o nazwie *Tazidż* (Świeży)⁷. Zakres znaczeniowy pojedynczych wyrazów zawiera w sobie najważniejsze cechy pojęć, co wpływa na ich czytelność i ocenę. Taki sposób promowania artykułów handlowych ma duży wpływ na podświadomość odbiorcy i jego opinię o produktach. Klient zaczyna bowiem kojarzyć proszek z siłą i zaskoczeniem, a więc ze skutecznym myciem. Nazwa restauracji wprowadza z kolei znaczenie świeżości i dobrego smaku. Reguły *ma'ani* są również widoczne w prezentacjach handlowych wykazujących szczególne właściwości produktów i usług. Propo-

⁷ Przykłady pochodzą z licznych afiszów reklamowych publikowanych w codziennej prasie arabskiej. Chodzi tu między innymi o takie dzienniki jak *Al-Ahram* i *Al-Dżumhurijja* z Egiptu czy też *Tiszrin* z Syrii. Pogłębiona analiza reklamy w świecie arabskim została zawarta w jednym z moich artykułów: Styszyński (2007).

nowane produkty i usługi zawierają najczęściej epitety w rodzaju: *dżauda* (wspaniałość, doskonałość), *raha* (relaks, spokój ducha) i *hulm* (marzenie, sen), które w jednoznaczny sposób charakteryzują znaczenia, nadając im wyjątkowych, pozytywnych wartości. Niekiedy reklamy wypełnione dodatkowymi słowami typu: *bahr* (ośnienie, błyszczenie), *fachama* (dostojność, majestat), *rafahijja* (luksus, komfort) i *iszk* (pożądanie). Dobitne słowa intensyfikują znaczenia, wpływając w ten sposób na wyobraźnię i zmysły odbiorcy, który zaczyna odczuwać chęć posiadania niezwykłego samochodu, domu i sprzętu.

Jednocześnie charakter niektórych produktów skłania do zastosowania zasady *itnab* uwzględniającej dodatkowe opisy i dopowiedzenia determinujące pojęcie. Warto odnieść się w tym wypadku do tytułów zachodnich hitów filmowych wyświetlanych w kinach arabskich. Filmy te zawierają zazwyczaj podtytuł przybliżający widzowi gatunek i fabułę produkcji kinematograficznej. I tak zwiastun znanego filmu *Alien i Predator* zawiera dodatkowe wyrażenie: *Sira'u al-wuhuszi* (Walka bestii). Inny, popularny film *Kill Bill* zostaje uzupełniony zwrotem: *Al-Intikamu ar-rahibu* (Przerazająca zemsta). Natomiast produkcja *National Treasure* (Skarb Narodów) posiada podtytuł: *Al-Bahsu an al-kanzi al-mafkudi* (Poszukiwania zaginionego skarbu).

W języku reklamy szczególną rolę odgrywają zasady sprawnej komunikacji, o których rozprawiali filologowie arabscy, podkreślając związek środków retorycznych z otaczającą rzeczywistością i potrzebami odbiorcy. We współczesnym świecie arabskim duże znaczenie ma uwypuklanie przesłanek i atrybutów, z którymi mogłby identyfikować się przeciętny adresat. Stąd częste nawiązania do przypadających świąt religijnych i państwowych przy prezentacji produktów handlowych, odwoływanie się do uciążliwych warunków klimatycznych przy reklamowaniu wentylatorów czy wreszcie podkreślanie fatalnego stanu dróg w czasie kampanii promujących nowe modele samochodów terenowych.

Podobna koncepcja towarzyszy różnym debatom politycznym, akcjom propagandowym i wyborczym. Przywódcy i działacze bardzo często odwołują się do resentymentów historycznych, religijnych i kulturowych danego kręgu audytorium, co pozwala im zyskiwać przychylną postawę potencjalnych wyborców.

Język polityki i codziennych serwisów informacyjnych wykorzystuje jeszcze inne zasady *ilm al-ma'ani*. Takie pojęcia jak *idżaz*, *itnab* czy też *insza* i *iqtibas* stanowią nieodłączny element wielu publikacji medialnych. Obok precyzyjnego słownictwa o dużym ładunku emocjonalnym, wpływającym na upolitycznienie przekazu, istotną funkcję pełni kompozycja prezentowanego tek-

stu, cytowania i przytaczane poboczne wątki rozwijające lub uzupełniające zasadnicze treści. Przykładem niech będą doniesienia arabskojęzycznych mediów z akcji zbrojnych przeprowadzanych w zapalnych regionach świata takich jak Irak czy Afganistan. Zasadnicza część danego komunikatu odnosi się do podstawowych informacji o dacie, miejscu i charakterze zdarzenia. Jakkolwiek przekaz zostaje uzupełniony wymownym słownictwem wartościującym pozytywnie bądź negatywnie daną stronę konfliktu. Podstawowa informacja zostaje ponadto skonfrontowana z dodatkowymi materiałami opisującymi konsekwencję działań militarnych i poboczne relacje ukazujące dramat ludności cywilnej, zwłaszcza kobiet i dzieci, co wpływa na kształtowanie opinii publicznej. Uzupełnieniem są liczne cytowania i wypowiedzi świadków zdarzenia.

Treść komunikatów medialnych zostaje niejednokrotnie wzmocniona metaforami i porównaniami. Przenośne konstrukcje stylistyczne odpowiadają zazwyczaj swoim podstawowym definicjom i odnoszą się do przesunięć semantycznych wyrazów, które zyskują nowe, hiperboliczne lub eufemistyczne konotacje. Dobrym przykładem są kampanie propagandowe prowadzone przez radykalne ugrupowania polityczne działające w świecie arabskim. Akcje agitacyjne zmierzają zwykle do wykreowania negatywnego obrazu przeciwnika politycznego i religijnego, którym są zachod-

nie państwa i ich arabscy sojusznicy. Działania dążą także do stworzenia wyidealizowanego schematu bojownika i partyzanta walczącego z jasno zdefiniowanym wrogiem. Szczególnie ekspozowane są wyrazy: *salibijun* (krzyżowcy), *sihjunijun* (syjoniści), *Rum* (Bizantyjczycy), *haras wasani* (pogańska straż, ochrona), *kuffar* (niewierzący) czy *murtaddun* (apostaci, odszczepieńcy) (Styszyński 2008: 233). Przytaczane słowa tracą swoje podstawowe historyczne i religijne znaczenie i odnoszą się współczesnej problematyki. Wywołują tym samym krytyczne odczucia, które mają ożywić różnice i waśnie religijne, a także spory światopoglądowe i narodowościowe w społeczeństwie arabsko-muzułmańskim. Stąd częste przytaczanie motywu wojen krzyżowych determinującego bieżące działania państw zachodnich w świecie islamu czy też uwypuklanie pojęcia syjonizmu wzbudzającego zazwyczaj krytyczne konotacje w społeczeństwie arabskim. Dodatkowym bodźcem wpływającym na negatywny obraz jest podkreślanie znaczenia grzechu, odstępstwa od wiary, a także zestawianie przeciwników z obrazem szatana. Dochodzi ponadto do generalizacji poszczególnych grup religijnych i narodowościowych, co ma dodatkowo zdyskredytować i poniżyć przeciwnika.

Tymczasem słownictwo związane z budowaniem pozytywnego wizerunku organizacji skoncentrowane jest na prezentowa-

niu odpowiednich nazw dla bojowników i zamachowców. Najczęściej nazywani są oni *usud al-hakk* (lwy prawdy), *lujus al-hakk* (bohaterskie lwy prawdy) czy na przykład *katibat al-bara* (batalion czystości, niewinności) (Styszyński 2008: 234). Są to przykłady eufemizmów, które łagodzą i modyfikują podstawowy zakres znaczeniowy danego pojęcia na podstawie zastępczych ekwiwalentów. Przykładem jest lew (ar. *asad*), który stanowi symbol odwagi, dominacji i zwycięstwa. Wyraz *lajs* jest uzupełnieniem tych pojęć i wnosi dodatkowo znaczenie siły, bezwzględności wobec ofiary. Przypisanie takich cech zamachowcom ma wyróżnić ich na tle społeczeństwa i nadać rangę ich działalności. Jednocześnie zostaje zatarty sens zamachu terrorystycznego, jego brutalność i bezwzględność. Przestaje mieć on znaczenie i zostaje wyparty przez cechy przypisywane lwu.

Przytoczone przykłady nie wyczerpują zastosowania wszystkich założeń retoryki arabskiej. Stanowią jednak pewien wstęp do pogłębionych badań nad współczesnym obliczem retoryki arabskiej. Powyższe przykłady wskazują bowiem, że funkcja klasycznej *balagha* znajduje potwierdzenia w codziennej arabszczyźnie, a także w takich dziedzinach jak reklama, polityka czy środki masowego przekazu.

Bibliografia

- Abbas, Adnan. 2002. *Arabic Poetic Terminology*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Ashtiany, Julia. 1993. *Media Arabic*. Edinburgh: Edinburgh University Press.
- Azzam, Muhammad. 1995. *Mustalahat nakdijja min at-turas al-adabi al-arabi*. Dimaszk: Wizarat as-Sakafa.
- Badawi, Ahmad. 1979. *Usus an-nakd al-adabi ind Al-Arab*. Al-Kahira: Dar an-Nahda li-at-Tab wa an-Nasr.
- Bralczyk, Jerzy. 2003. *O języku propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*. Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Chomsky, Noam. 2002. *Media control: the spectacular achievements of propaganda*. New York: Seven Stories Press.
- Ghalim, Muhammad. 1987. *At-Tawlid ad-dalali fi al-balaga wa al-mu'dzim*. Ad-Dar al-Bayda: Tubqal li-an-Nasr.
- Głowiński, Michał. 1977. *Style odbioru*. Kraków: Wydawnictwo Literackie Kraków.
- Głowiński, Michał (red.). 1977. *Znak, styl, konwencja*. Warszawa: Czytelnik.
- Goban-Klas, Tomasz. 2001. *Media i komunikowanie masowe, teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Id, Radza. 1979. *Falsafat al-balagha*. Al-Kahira: Munszat al-Ma'arif.
- Karam, Dzan. 1992. *Madchal ila lughat al-ilam*. Dimaszk: Dar al-Dżajl.
- Kłósowska, Antonina. 1980. *Kultura masowa, krytyka i obrona*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kohout, Jaroslav. 2006. *Retoryka. Mowa zjednuje ludzi*. Gliwice: Helion.
- Kula, Mieczysław Henryk. 2005. *Propaganda współczesna, istota-właściwości*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Lichański, Jakub. 2000. *Retoryka. Od renesansu do współczesności - tradycja i innowacja*. Warszawa: DIG.
- Mrozowski, Maciej. 1991. *Między manipulacją a poznaniem. Człowiek w świecie mass mediów*. Warszawa: Wydawnictwo "COMUK".
- Murkocińska, Joanna. 2005. *Związki frazeologiczne w języku prasy arabskiej*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Pindel, Roman. 2003. „Nowa retoryka w ujęciu Chaima Perelmana oraz Lucie Olbrechts-Tyteca w kontekście badania tekstu biblijnego”. *Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne*. t. 36, z. 2. Katowice: Uniwersytet Śląski.

- Pomeciński, Adam. 2005. *Reklama w kulturze współczesnej*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Rizk Allah, Ralf. 2002. *Ad-Di'aja wa ad-di'aja as-sijasijja*. Bajrut: Al-Muassasa al-Dżami'ijja li-ad-Dirasat wa an-Naszr wa at-Tawzi.
- Sallum, Dawud. 1986. *An-Nakd al-manhadži ind Al-Dżahiz*. Bajut: Maktabat an-Nahda al-Arabijja.
- Styszyński, Marcin. 2007. „Język reklamy w świecie arabskim”. *Bliski Wschód*, nr 4. Warszawa: WSPS Academica.
- Styszyński, Marcin. 2008. „Propaganda irackiego skrzydła organizacji Al-Ka'ida”. Andrzej Kapiszewski (red.). *Świat arabski w procesie przemian. Zmiany społeczne i kulturowe oraz reformy polityczne*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Wilczek, Piotr, Maria Barłowska (et alii). 2008. *Retoryka*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wilkoszewska, Krystyna (red.). 1999. *Piękno w sieci, estetyka a nowe media*. Kraków: Universtitas.
- Ziomek, Jerzy. 1998. „O współczesności retoryki”: Henryk Markiewicz (red.). *Problemy teorii literatury*, t. 4. Wrocław: Ossolineum.

Cezary M. Ornatowski

Raport z konferencji „Retoryka w Społeczeństwie”
Uniwersytet Leiden, Holandia, 21-23 stycznia 2009

Druga z kolei konferencja pod hasłem “Retoryka w Społeczeństwie” (*Rhetoric in Society*) odbyła się w dniach 21-23 stycznia 2009 roku na Uniwersytecie Leiden w Holandii, najstarszym uniwersytecie tego kraju (rok założenia 1575). Pierwsza konferencja “Retoryka w Społeczeństwie” była zorganizowana na Uniwersytecie Aalborg w Danii w listopadzie 2006 roku. Konferencja zebrała około 150 uczestników, głównie z krajów Beneluxu i Skandynawii, ale nie zabrakło też naukowców z Włoch, Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii, USA, Kanady, Chin, Japonii, Portugalii, Polski, Rumunii, a nawet Południowej Afryki i Indonezji. Uczestnicy wysłuchali 87 referatów i 2 przemówień plenarnych. Cały program konferencji będzie opublikowany wiosną na CD, a wybrane referaty znajdują się w książce wydanej przez *Cambridge Scholars Publishing* w Wielkiej Brytanii.

Referaty podzielone były na cztery grupy tematyczne: *Retoryka w dziennikarstwie i nowych mediach*, *Retoryka w dyskursie politycznym*, *Retoryka w organizacjach*, i *Retoryka w dyskursie prawnym*. Wewnątrz tych grup panowała jednak duża rozpiętość tematyczna wskazująca na szerokie pole zainteresowań współczesnej retoryki; poza typowymi zagadnieniami polityki, mediów, propagandy, edukacji, czy też teorii i historii retoryki referaty dotyczyły także m. in. zagadnień związanych z religią, medycyną, sztuką i muzealnictwem, sportem, rynkiem finansowym i bankowością, biznesem, czy też Europą, jako nową jakością polityczno/społeczną.

Charakterystyczne były też zainteresowania i podejścia tematyczno-metodologiczne: stosunkowo dużo teorii argumentacji i podejść językoznawczych, szczególnie krytycznej analizy dyskursu (oba charakterystyczne dla Europy, szczególnie Europy północnej, a także Kanady), trochę teorii i historii (Niemcy i Włosi), i perspektywy społecznej (Amerykanie).

W USA, argumentacja i analiza dyskursu są raczej oddzielone od retoryki jako takiej; fakt że prawie jedna trzecia, jeżeli nie więcej, referatów reprezentowała te podejścia był dla mnie osobiście zaskoczeniem w porównaniu z konferencjami retorycznymi w USA.

Następne konferencje z cyklu “Retoryka w Społeczeństwie” są planowane na 2011 rok albo w Leeuven w Belgii (najstarszym uniwersytecie europejskim) albo w Antwerpii, na 2013 rok w Kopenhadze, i na 2015 rok prawdopodobnie w Portugalii.

Odbyło się też zebranie organizacyjne pod hasłem zorganizowania *Europejskiego Stowarzyszenia Retorycznego*, europejskiego odpowiednika amerykańskiego *Rhetoric Society of America*, które stowarzyszone byłoby z “narodowymi” czy regionalnymi organizacjami takimi jak PTR. Obecni na zebraniu organizacyjnym (19 osób) zdecydowali, że taka inicjatywa jest potrzebna i że najlepiej zacząć od europejskiej strony internetowej, która służyłaby rozpowszechnianiu informacji o potencjalnych członkach, organizacjach, konferencjach, i innych inicjatywach związanych z retoryką w skali europejskiej i stanowiłaby zaczątek do nowej ogólnoeuropejskiej organizacji. Powołany został tymczasowy komitet organizacyjny: Profesor Jens Kjeldsen (Bergen, Norwegia), Michael Burke (Middelburg, Holandia), i Michael Hoppmann (Boston, USA). Zainteresowani nową organizacją

FORUM ARTIS RHETORICAE, fasc. 18-19, 2009

powinni skontaktować się z profesorem Kjaldsenem (jens.kjaldsen@infomedia.vib), a zainteresowani następną konferencją z cyklu “Retoryka w Społeczeństwie” powinni skontaktować się z Profesorem Hilde van Belle (hilde.vanbelle@lessius.eu).

Więcej informacji o konferencji w Leiden na stronie www.rhetoricandsociety.nl.

Autorzy numeru

Dr Agnieszka Budzyńska-Daca, Instytut Polonistyki Stosowanej,
Uniwersytet Warszawski

Mgr Małgorzata Jakóbczyk, Florencja

Dr Agnieszka Kampka, Wydział Nauk Humanistycznych, Szkoła Główna
Gospodarstwa Wiejskiego, Warszawa

Mgr Anna Karwowska, Warszawa

Prof. Cezary M. Ornatowski, San Diego State University, USA

Dr Agnieszka Rypel, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz

Dr Marcin Styszyński, Zakład Arabistyki i Islamistyki, Uniwersytet im.
Adama Mickiewicza, Poznań

Instrukcja dla Autorów

Do publikacji w *Forum Artis Rhetoricae* przyjmowane są artykuły dotyczące retoryki – od antycznej po współczesną. Muszą być związane z szeroko rozumianą problematyką retoryczną; mogą dotyczyć zarówno historii, jak i teorii retoryki oraz jej praktycznych zastosowań. Niektóre numery są tematyczne (planowane tematy podane są na stronie internetowej Polskiego Towarzystwa Retorycznego – www.retoryka.edu.pl).

1. Wymagania techniczne:

- Format strony – B5; marginesy górny, lewy i prawy po 2,5 cm, margines dolny 3,5 cm.
- Tekst podstawowy - 14 punktów, wyjustowany, wcięcie pierwszego wiersza każdego akapitu 1,25cm., odstęp 1,5
- Tytuł - 14 punktów, wyjustowany, odstęp: dwie linijki po tytule
- Przypisy - dolne, format amerykański
- Bibliografia wg. formy:

Nazwisko, Imię (2005) *Tytuł książki*. Miejsce wydania, Wydawnictwo.

Nazwisko, Imię (2004) „Tytuł artykułu”. *Tytuł czasopisma*, Numer 27 (3), str. 20-43.

Nazwisko, Imię (1999) „Tytuł artykułu”. W: *Tytuł księgi zbiorowej*, pod. red. Imię

Nazwisko, Miejsce wydania, Wydawnictwo, str. 17-24.

Liczba stron – ok. 15 stron (koniecznie parzysta!), dłuższe teksty będą dzielone

Do tekstu bezwarunkowo musi być dołączone streszczenie

2. Streszczenie:

- Liczba słów - 400-500
- Język – polski i angielski
- Tekst - 14 punktów, odstęp 1,5, wyjustowany
- Abstrakty przed tekstem właściwym

3. Dane autora:

- Dane podstawowe - nad tekstem (imię, nazwisko, miasto/placówka)
- Noty o autorach będą umieszczone z tyłu numeru - imię, nazwisko, tytuł, placówka, instytut/katedra/wydział

Propozycje publikacji prosimy nadsyłać do sekretarza Redakcji - mgr M. Rypalskiej -

- elektronicznie: marta_rypalska@poczta.onet.pl

- listownie: (wydruk + dyskietka/CD-ROM) na adres redakcji:

FORUM ARTIS RHETORICAE – PTR

Instytut Polonistyki Stosowanej UW (p. 52), ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

FORUM ARTIS RHETORICAE

Acta in quibus historia, ratio ususque artis rhetoricae
tractantur
Pismo poświęcone historii i teorii retoryki oraz retoryce
praktycznej

RETORYKA I MEDIA RHETORICA ET RES DIURNARIA

SPIS TREŚCI / INDEX

Editorial / Ad Lectorem, s. 2-5

Artykuły / Dissertationes, s. 6-155

Ogłoszenia / Nuntii, s. 156-158

**Nr 1-2 (20-21), styczeń-czerwiec, rok 2010 [Fasc. 1-2 (20-21), Ianuarius-Iunius
A.D. 2010**

FORUM ARTIS RHETORICAE: Acta in quibus historia, ratio ususq. rhetoricae tractantur
[Pismo poświęcone historii i teorii retoryki oraz retoryce praktycznej]

ISSN 1733-1986

Pozycja dofinansowana przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego i Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

Miejsce wydania - Warszawa

Wydawca – Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki, Polskie Towarzystwo Retoryczne oraz Zakład Retoryki i Mediów IPS UW, Wydawnictwo DiG,

Redakcja / actorum cooperatices & cooperatores: mgr Anna Bendrat, mgr Dorota Oleszczak, mgr Marta Rypalska, dr Maria Załęska

Redaktor naczelny / moderator: prof. dr hab. Jakub Z. Lichański

Rada Programowa / Consilium consultorum: prof.dr hab. Barbara Bogolebska, UŁ, prof. dr hab. Helena Cichocka, UW, prof. dr hab. Stanisław Dubisz, UW, prof. dr hab. Jan Malicki, UŚl., prof. dr hab. Cezary Ornatowski, Univ. San Diego, USA, prof. dr hab. Stanisław Rainko, APS im. M. Grzegorzewskiej

Adres: Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki,

Kierownik Pracowni – prof. dr hab. Jakub Z. Lichański

Instytut Polonistyki Stosowanej,

ul. Krakowskie Przedmieście 26/28,

00-927 WARSZAWA

Tel.: 0-22-552 10 20, 552 10 09 lub 0-22-669 56 10

www.lichanski.pl ; www.retoryka.edu.pl

Dyżury w Pracowni: śr. 17-18, sala 52, III p., w Gmachu Polonistyki UW.

Numery kwartalnika bieżące i archiwalne dostępne w Pracowni

© by Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki Uniwersytetu Warszawskiego

FORUM ARTIS RHETORICAE jest organem Pracowni Badań Historii i Teorii Retoryki Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego i Polskiego Towarzystwa Retorycznego. Aby zostać członkiem Polskiego Towarzystwa Retorycznego i współpracownikiem Pracowni, należy kontaktować się z redaktorem naczelnym FORUM ARTIS RHETORICAE.

Copyright pozostaje przy autorkach / autorach tekstów. Wykorzystanie tekstów – wyłącznie za zgodą autorek/autorów i Redakcji.

Copyright belongs to the authors. No part of the quarterly may be reproduced without the written permission of the authors or the editorial board.

SPIS TREŚCI

Editorial / Ad Lectorem, s. 2-5

Artykuły / Dissertationes, s. 6-155

Retoryka w mediach

Agnieszka Kampka, *W poszukiwaniu właściwych słów – mowy pogrzebowe po katastrofie smoleńskiej*, s. 6-20

Monika Wójciuk, *CNN effect jako narzędzie oddziaływania na masowego odbiorcę*, s. 21-33

Monika Worsowicz, *Kategoria stosowności w kontekście blogów internetowych*, s. 34-45

Oliwia Tarasewicz-Gryt, *Facebook jako przykład retoryki uczestnictwa*, s. 46-58

Kamila Miłkowska-Samul, *Retoryka w Internecie. O zastosowaniu retoryki do analizy zjawisk komunikacyjnych w Sieci na przykładzie serwisów plotkarskich*, s. 59-72

Współczesne badania nad argumentacją

Katarzyna Budzyńska, Andrzej Nowacki, Joanna Skulska, *Argumenty, diagramy i Araucaria-PL*, s. 73-95

Kamila Dębowska, *Model pragma-dialektyczny a rozumowanie abdukcyjne*, s. 96-124

Marcin Koszowy, *Logika nieformalna i teoria argumentacji – inicjatywa wydawnicza w Polsce*, s. 125-149

Katarzyna Budzyńska, Magdalena Kacprzak, *Projekt ArgDiaP*, s. 150-155

Ogłoszenia / Nuntii, s. 156-158

1. Autorzy numeru, s. 156
2. Instrukcja dla Autorów, s. 157-158

Szanowni Państwo!

Tom „Retoryka i media” – nr 20-21 – zawiera dwie grupy tekstów. Pierwsza grupa związana jest ściśle z tematem retoryka i media; przynosi ona opracowania dotyczące wybranych problemów z tego zakresu. Tekst Agnieszki Kampki omawia mowy pogrzebowe, które zostały wygłoszone po katastrofie smoleńskiej; tekst Moniki Wójciuk omawia tzw. *CNN effect* jako narzędzie oddziaływania na masowego odbiorcę. Pozostałe trzy teksty wiążą się z zastosowaniem retoryki do badania takich zjawisk, jak: *Kategoria stosowności w kontekście blogów internetowych* (Monika Worsowicz), *Facebook jako przykład retoryki uczestnictwa* (Oliwia Tarasewicz-Gryt), *Retoryka w Internecie. O zastosowaniu retoryki do analizy zjawisk komunikacyjnych w Sieci na przykładzie serwisów plotkarskich* (Kamila Miłkowska-Samul).

Druga grupa tekstów podejmuje kwestie związane z problematyką argumentacji. Katarzyna Budzyńska, Andrzej Nowacki oraz Joanna Skulska w tekście *Argumenty, diagramy i Araucaria-PL* omawiają metodę diagramów stosowaną w analizie tekstów argumentacyjnych. Metoda ta polega na wizualnej reprezentacji struktury oraz schematów argumentacji. Autorzy pokazują także w jaki sposób analiza może być wspomagana przez technologie informatyczne (program Araucaria oraz Araucaria-PL). Kamila Dębowska w artykule *Model pragma-dialektyczny a rozumowanie abdukcyjne* opisuje pewien typ rozumowań, które polegają na wyprowadzaniu szerszych wniosków ze świadectw empirycznych. Marcin Koszowy, *Logika nieformalna i teoria argumentacji – inicjatywa wydawnicza w Polsce* przedstawia rezultaty współczesnych badań nad argumentacją a w szczególności dotyczące dwóch głównych nurtów badawczych: logiki nieformalnej (*informal logic*) oraz pragma-dialektyki

(*pragma-dialectics*) – jednej z odmian współczesnej teorii argumentacji, a także teksty badaczy podejmujących problematykę argumentacji z punktu widzenia logiki formalnej, informatyki, semiotyki logicznej, metodologii nauk i teorii retoryki. Katarzyna Budzyńska, Magdalena Kacprzak omawiają w tekście *Projekt ArgDiaP*, który jest projektem, którego celem jest interdyscyplinarna refleksja i dyskusja dotycząca procesu argumentacji, oraz popularyzacja tej tematyki w polskim środowisku akademickim.

Zapraszamy do współpracy Autorów zainteresowanych problematyką retoryki, od klasycznej *téchne rhetoriké* Arystotelesa, wspartej Platońską ideą *kalokagathia*, do współczesnych koncepcji retorycznych. Tematyka kolejnych numerów pisma oraz daty i problematyka kolejnych konferencji Polskiego Towarzystwa Retorycznego są podawane na stronie internetowej www.retoryka.edu.pl

Redaktor naczelny: Jakub Z. Lichański

Redaktor prowadzący numeru: Maria Załęska

Dear Readers!

The current issue of *FORUM ARTIS RHETORICAE* [fasc. 20-21] aims to determine various aspects of implementing rhetoric in media and the discussion about rhetoric and theory of argumentation.

This volume is devoted to two topics. The first involves the study of rhetoric in contemporary forms of media communication. The first two articles are devoted to television. Agnieszka Kampka presents Smolensk disaster media coverage, focusing on the rhetorical aspects of the funeral speeches. Monika Wójciuk examines the persuasive potential of the so-called *CNN effect*.

Three further articles concern the rhetoric on the Internet. Monika Worsowicz examines how the ancient category of appropriateness may be allocated to the modern Internet blog. Oliwia Tarasewicz-Gryta introduces the concept of the participatory rhetoric on the example of profiles on Facebook. Kamila Miłkowska-Samul uses the example of gossip websites to illustrate the use of rhetoric as a method of systematic research in relation to media texts of 21st century.

The second part of the volume presents current research on reasoning. The first two articles are of theoretical kind. Katarzyna Budzyńska, Andrzej Nowacki and Joanna Skulska demonstrate the application of diagrams in the study of the structure of arguments, illustrating the potential of the analytical program, Araucaria-PL. Kamila Dębowska makes a critical analysis of the applicability of the pragma-dialectical model in the study of abduction reasoning. Two more articles showcase the achievements of Polish scholars who do research in argumentation. Marcin Koszowy describes recent major

publications on informal logic and argumentation theory. Katarzyna Budzyńska and Magdalena Kacprzak present the activities of researchers involved in the project ArgDiaP.

Our journal invites Authors to submit articles pertaining to the broad subject of rhetoric. The themes of the forthcoming issues as well as the dates of the conferences organized by Polish Rhetorical Society can be found on our website www.retoryka.edu.pl

Editor-in-chief: Jakub Z. Lichański

Editor of the issue: Maria Załęska

Agnieszka Kampka

W poszukiwaniu właściwych słów – mowy pogrzebowe po katastrofie smoleńskiej

In quest for appropriate words – funeral speeches after Smolensk disaster

President Lech Kaczyński's funeral and the requiem mass for the victims of the Smolensk plane crash were great public ceremonies but also media events (according to D. Dayan's and E. Katz's definition). The paper analyses the speeches which were made at that time. Funeral speeches are a rhetoric genre with a long tradition. Commendation of the deceased and consolation of the living are the main goals of the speakers. The unique circumstances of the ceremonies challenged the speakers in many ways. They tried to show possible effects of the catastrophe: the rebirth of solidarity and sense of community; the possibility of reconciliation between the Poles and the Russians; and the fact that people around the world will get to know the truth about Katyn crime. Contemporary examples of political leaders' public funerals (like Imre Nagy, Indira Gandhi, lord Mountbatten) show the role of this kind of celebrations in social life. Symbols, pictures and metaphors used by speakers help to build national and civic identity.

Transmitowane przez telewizje całego świata uroczystości żałobne w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej oraz pogrzeb Lecha Kaczyńskiego były społecznym rytuałem i wielką manifestacją zbiorowych emocji. Publiczne ceremonie zawsze wymagają symbolicznej oprawy, na którą składa się nie tylko warstwa wizualna, ale przede wszystkim słowna. To słowa wypowiedane przed tysiącami uczestników danego zdarzenia definiują je, nadają mu rangę i pozwalają wykorzystać do osiągnięcia określonych celów społecznych. Dlatego aby poznać retoryczny wymiar przywoływanych wydarzeń, warto zastanowić się nad mowami wygłoszonymi w czasie mszy żałobnej odprawionej 17 kwietnia 2010 roku na Placu Piłsudskiego w

Warszawie oraz dzień później w kościele mariackim w Krakowie w czasie mszy pogrzebowej pary prezydenckiej¹.

1. Wyjątkowość sytuacji

W punkcie wyjścia konieczne jest opisanie okoliczności, w jakich wygłoszone zostały analizowane mowy. Prezydent wraz z delegacją leciał na obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. W katastrofie zginęło 96 osób: para prezydencka, naczelne dowództwo wojska, parlamentarzyści, szefowie instytucji ekonomicznych i państwowych, przedstawiciele Kościołów. „Rozmiary tej tragedii, największej w dziejach powojennej Polski, przekraczają nasze możliwości rozumienia tego, co się stało” – mówił premier Donald Tusk. Tłumaczył, że lista ofiar to „lista nie do zaakceptowania, nie do zrozumienia, nie do przyjęcia (...) Takie rzeczy się nie zdarzają. Takie rzeczy są niemożliwe. (...) słyszeliśmy tylko swój i innych szloch przy każdym z tych nazwisk”. Ponieważ większość pasażerów samolotu pełniła istotne funkcje państwowe, jednym z zadań, jakie stanęły przed przedstawicielami władz, było przekonanie, że polskie państwo funkcjonuje normalnie, a katastrofa nie oznacza dezorganizacji struktur politycznych, wojskowych i gospodarczych.

Gatunek oracji funeralnych narodził się w starożytnej Grecji, gdy żołnierzom, którzy zginęli w obronie ojczyzny, urządzano uroczyste publiczne pogrzeby. Wielkimi ceremoniami były zawsze także pogrzeby głów państw – królów, prezydentów czy innych przywódców. W omawianym przypadku zginęło 96 osób, ale nie są to polegli wojownicy.

¹ W Warszawie głos zabrali: Premier Donald Tusk, Marszałek Sejmu Bronisław Komorowski, szef gabinetu Prezydenta RP Maciej Łopiński oraz córka prezesa Federacji Rodzin Katyńskich Izabela Saryusz-Skąpska. W Krakowie: arcybiskup krakowski kard. Stanisław Dziwisz, Marszałek Sejmu Bronisław Komorowski oraz przewodniczący NSZZ „Solidarność” Janusz Śniadek. Analiza nie uwzględnia wygłoszonych w czasie tych nabożeństw homilii z racji ich odrębności gatunkowej.

Zginął prezydent, ale ludzie przynoszący kwiaty pod prezydencki pałac oddawali hołd wszystkim ofiarom. Niezmiernie złożona była atmosfera emocjonalna. Katastrofa miała miejsce w końcu kadencji prezydenta, którego działalność budziła skrajne oceny. Dużą część pasażerów samolotu stanowili ludzie będący członkami Prawa i Sprawiedliwości lub kojarzeni z sympatiami dla tego ugrupowania. Według tradycji mowy pogrzebowe wygłaszane były zazwyczaj przez członków rodziny lub przyjaciół. W analizowanej sytuacji wygłaszali je przedstawiciele konkurencyjnej partii politycznej – Platformy Obywatelskiej – krytykującej prezydenturę Lecha Kaczyńskiego i PiS. W wyjątkowo niezręcznej sytuacji znalazł się Bronisław Komorowski, marszałek Sejmu i kandydat PO na prezydenta. To on – zgodnie z Konstytucją RP – przejął obowiązki prezydenta do czasu nowych wyborów (których termin sam zresztą ogłosił). Pełnione przez niego funkcje były ogromnym wyzwaniem dla budowania wiarygodności mówcy. Każde pozytywne zdanie o zmarłym prezydencie w ustach Donalda Tuska lub Bronisława Komorowskiego mogło zostać odczytane jako cynizm, gra i nieszczerość. Gdyby jednak żadne słowa nie padły, uznane zostałyby to za wyraz małoduszności.

Emocjonalne napięcie związane z szokiem i żałobą, wybuchem teorii spiskowych i sporami dotyczącymi pochowania prezydenta na Wawelu – choć nie jest bezpośrednim przedmiotem niniejszych rozważań, stanowi jednak kontekst, którego znajomość jest konieczna w badaniu statusu sprawy.

2. Tradycja gatunku oracji pogrzebowych

„Wielu (...) chwaliło tego, kto wprowadził zwyczaj wygłaszania mów na pogrzebie” – mówił Perykles, rozpoczynając mowę na cześć poległych żołnierzy, mowę, która po dziś dzień czytana jest z niesłabnącą uwagą. Jak jednak zauważa Shawna Ritchie (2008: 74) była to nie tyle mowa

pogrzebowa, co ucieleśnienie mitu Aten. Podkreślenie wyjątkowości wspólnoty, z której wywodzą się zmarli, rozwijane w późniejszych mowach jako pochwała przodków, warte jest zapamiętania w kontekście współczesnych polskich mów.

Mowy pogrzebowe z jednej strony zależne są od danej sytuacji politycznej, gospodarczej czy społecznej, ale jednocześnie są gatunkiem na tyle skonwencjonalizowanym, że na ogół nie zostawiają zbyt szerokiego pola dla inwencji (por. Skwara 2009: 34). Jeśli jednak zgodzimy się z twierdzeniem, że miarą sukcesu mówcy jest zawsze to, jak dobrze posługuje się on tradycyjną topiką, na ile ją odnawia i urozmaica (Ritchie 2008: 76), warto przypomnieć tradycyjną strukturę oracji funeralnych.

Zazwyczaj wyróżnić można w nich było trzy części: *comploratio* (opłakiwanie), *laudatio* (pochwała zmarłego, a także jego rodziny i bliskich) oraz *consolatio* (pocieszenie). W części pierwszej jednym z najstarszych toposów jest obraz płaczu ogarniającego całą ziemię. „Leszku, płaczemy po Tobie wszyscy, świat pracy i prości, często ubodzy ludzie. Płaczemy, bo byłeś dobrym człowiekiem (...). Nie ma dzisiaj Warszawy, ani Krakowa, ani Gdańska jest jedna Polska zadumana w żałobie” – mówił Janusz Śniadek.

Genus demonstrativum narzucał szereg konwencji stylistycznych wiązanych na ogół z panegirykami. Powszechnie wykorzystywany był zabieg, który mógł służyć i perswazji, i laudacji, aczkolwiek nie służył prawdzie historycznej i wiernemu przedstawieniu zmarłego. W odniesieniu do władców, ale i innych osób publicznych sięgano po schemat, według którego czyny zmarłego przyporządkowywane były cnotom, jakie powinny charakteryzować idealnego władcę. „Składnikami cnoty są następujące zalety: sprawiedliwość, męstwo, umiarkowanie, wspaniałość, uzasadniona duma, szczodrość, uprzejmość, roztropność, mądrość” (Arystoteles 2001: 335). Panegiryczny ton mów pogrzebowych był

przyczyną zarzutów o fałszowanie historii, gdyż jak twierdził Cyceron (2008: 75) przedstawiają one rzeczy, które się nie wydarzyły.

Topika laudacji jest precyzyjna i niezmienna. Mówcy wychwalają pochodzenie, wyształcenie i pracę zmarłego (Skwara 2009: 41). Ślady tego porządku znajdujemy w następującym fragmencie:

Odszedł na wieczną wartę po długotrwałej, wytężonej pracy i służbie, i tej z czasów walki o niepodległość w okresie antykomunistycznej opozycji, i tę w czasach, gdy trzeba było służyć w związku zawodowym "Solidarność", wielkim ruchu polskim, który przyniósł niepodległość, demokrację, i w czasach, gdy trzeba było służyć w ramach służby państwowej po 89 r. (Komorowski, Kraków)

Obraz służby na rzecz ojczyzny to bardzo stary topos. „Był pan na służbie”, „zginęliście na posterunku” mówił Maciej Łopiński.

Inny stary motyw wykorzystany jest w opisie zasług Marii Kaczyńskiej. Mówcy wskazują na jej mądrość, takt, promieniowanie ciepłem (Łopiński), była kobietą „mądrą i odważną, otwartą i serdeczną, która zawsze chętnie pomagała ludziom” (Komorowski). Topos serdecznej, ciepłej, niosącej pomoc małżonki (senatora, króla, prezydenta) ma długą historię. Pojawia się choćby w jednym z pierwszych polskich trenów, napisanych przez Andrzeja Krzyckiego po śmierci Barbary Radziwiłłówny: „Płaczą po tobie biedni, płaczą i sieroty,/ Których biedzie prawica twoja ulgę niosła,/ I zasmuceni słudzy, cały twój dwór płacze/ Widząc, że swej największy pozbawiony chluby” (cyt. za Rok 1995: 71).

Jak widać więc, wiele wątków pojawiających się we współczesnych mowach pogrzebowych jest wyrazem ciągłości gatunkowej. Niemniej jednak okoliczności ich wygłoszenia są zupełnie inne – ze względu na istnienie mediów masowych, przede wszystkim telewizji.

3. Wydarzenie medialne

Daniel Dayan i Elihu Katz (2008) zaproponowali przed laty termin „wydarzenie medialne” na określenie spektakularnych zdarzeń, które choć ważne same w sobie, najwyższą rangę uzyskiwały dzięki przekazowi telewizyjnemu i specjalnej medialnej oprawie. Nabożeństwa żałobne po katastrofie smoleńskiej stanowią niemal modelowy przykład ilustracji do rozważań Dayana i Katza.

Wydarzenia medialne zazwyczaj służą odbudowywaniu lub umacnianiu ładu społecznego (stąd ich silny związek z rytuałem), zwłaszcza gdy został on zaburzony w wyniku traumy. Medialna oprawa sprawia, że formy uroczystości zbliżają się do spektakli fabularnych (Dayan, Katz 2008: 307), gdyż potrzebna jest opowieść, by w pełni wydobyć sens zdarzenia, możliwy do uchwycenia przez miliony widzów. Retoryka słowa konieczna jest do objaśnienia lub uporządkowania retoryki obrazu, z którą mamy do czynienia w przypadku wydarzeń medialnych. To, że w czasie pogrzebu egipskiego prezydenta Sadata jego następcą Hosni Mubarak nie wygłosił żadnego istotnego oświadczenia, sprawiło, że cała uroczystość nie miała prawdziwie publicznego charakteru, gdyż nie została jej nadana właściwa definicja (Dayan, Katz 2008: 143).

Jak rozpoznać, czy dana transmisja jest wydarzeniem medialnym? Autorzy koncepcji podają kilka cech charakterystycznych. Jedną z nich jest akcentowanie potrzeby pojednania, apelowanie o zaprzestanie waśni. Żałoba narodowa „wzywa do pojednania polsko-polskiego, wzywa do pojednania z narodem rosyjskim” – mówił w Krakowie Bronisław Komorowski. Specyficznym przykładem poczucia wspólnoty przy pogrzebie Lecha Kaczyńskiego był fakt, że wszystkie stacje telewizyjne doszły do porozumienia przy przesyłaniu sygnału w czasie transmisji.

O randze uroczystości świadczy bowiem także to, że transmitowana jest przez wszystkie lub niemal wszystkie stacje telewizyjne, nie tylko krajowe, ale i zagraniczne. Wzmacnia to u widzów poczucie ważności, a jednocześnie ogranicza możliwość wycofania się z uczestnictwa w wydarzeniu: jedyną alternatywą jest wyłączenie telewizora.

Niezmiernie znaczący jest ton przekazu. Jest on podniosły i pełen szacunku, dominuje patos podkreślany przez muzykę. Typowy jest brak reklam i rola komentatorów ograniczona często do podania nazwiska mówcy, czy tytułu granego utworu. Równie ważna jest reakcja tłumu uczestniczącego w wydarzeniu, oklaski i okrzyki (lub ich brak) podobnie jak narracja definiują daną sytuację (Dayan, Katz 2008: 47, 143).

Dayan i Katz (2008), stwierdzając, że wydarzenia medialne są momentem refleksji i swoistych obrachunków, podają kilka przykładów pogrzebów ważnych postaci. Wymieniają żałobę narodową po zabójstwie Kennedy'ego, w czasie której społeczeństwo amerykańskie na nowo uświadamiało sobie swoje ramy aksjonormatywne i zastanawiało się nad kierunkami ich zmian. Takim wydarzeniem był też pogrzeb lorda Mountbattena w Wielkiej Brytanii, kiedy społeczeństwo brytyjskie raz jeszcze żegnało swoją imperialną historię.

Ważnym wyznacznikiem gatunkowym wydarzenia medialnego jest przygotowywanie do niego. Już kilka dni wcześniej staje się ono głównym tematem przekazu, nie ma ważniejszych informacji, a wydarzenie ma być kulminacją dotychczasowych oczekiwań. Pamiętając o odmienności obu sytuacji, porównajmy atmosferę w Indiach przed pogrzebem Indiry Gandhi:

„dni między zamachem a pogrzebem przeżywano tak, jakby wszyscy znaleźli się w otchłani. (...) Doordarshan [telewizja indyjska] przyczyniała się do ogarniającej kraj atmosfery depresji. W ciągu dnia

nadawano relację z wystawienia zwłok, koncentrując się na przemian na ciele zmarłej i na oszalałych z bólu żałobnikach. Krótkie programy informowały w przerwach o życiu Indiry Gandhi i hołdach składanych przez światowych przywódców. Luki wypełniano nabożnymi pieśniami. Na bieżąco podawano informacje o przygotowaniach do kremacji. Naprawdę wszystkie media, także prasa i radio, starały się, by uwaga była zwrócona w stronę kremacji” (Dayan, Katz 2008: 172).

Podobnie wyglądała sytuacja po śmierci Kennedy’ego:

„Na trzy i pół dnia po pierwszym słowie na temat zabójstwa (...) wszystkie programy telewizji komercyjnych zostały zawieszane. (...)” Wszystkie sieci nadawały tę samą, nieprzerywaną reklamami opowieść. Kształtowały w ten sposób przez trzy i pół dnia nowego widza, takiego, który nie poszukuje ani towarów, ani rozrywki, ani nawet informacji. Chce natomiast mieć szansę znalezienia w odbiorniku telewizyjnym skumulowanej ekspresji żalu. (Dayan, Katz 2008: 196).

Wydarzenie medialne, jakim jest pogrzeb przywódcy, ponieważ służy umocnieniu społecznego ładu i odwołuje się do tradycji, dlatego musi przywoływać pewien wzór kulturowy, który widzowie powinni znać. Stąd publikacje opisujące szczegółowo przebieg uroczystości, stąd po wielokroć powtarzane krótkie migawki z pogrzebu Józefa Piłsudskiego. Takie swoiste „próby generalne” oraz objaśniający komentarz sprawiają, że widzowie stają się znawcami, świadomymi tego, w jakim wydarzeniu będą uczestniczyć (Dayan, Katz 2008: 175-176).

4. Pogrzeb jako rytuał publiczny

Publiczne nabożeństwa żałobne i pogrzebowe są niewątpliwie wydarzeniami, które służą umacnianiu politycznej jedności i tożsamości. Jak przypomina Marek Skwara (2009: 45), już od renesansu wiązano mowy pogrzebowe z edukacją obywatelską, opis dokonań zmarłych miał zachęcać do równie szlachetnych działań. Publiczne pogrzeby patriotów stają się wielkimi manifestacjami umacniającymi naród, wielu przykładów takich wydarzeń dostarcza historia krajów, które w XIX wieku zmagaly się z obcym panowaniem, jak choćby Polska, Irlandia czy Węgry (por. Brophy 2009).

Węgry zresztą są krajem, w którym wyjątkowo często odbywają się symboliczne pogrzeby ofiar historii (Vovelle: 2004: 19). To tutaj w 1989 roku powtórny pogrzeb Imre Nagy – zamordowanego po rewolucji w 1956 roku, jego nazwisko było na Węgrzech tabu, podobnie jak u nas słowo „Katyń” – stał się katalizatorem przemian i transformacji ustrojowej. Ta ceremonia zawiera w sobie wiele elementów, które odnajdujemy w analizowanych polskich uroczystościach, co niewątpliwie w jakimś stopniu wynika ze wspólnego doświadczenia historycznego i dziedzictwa kulturowego krajów Europy Środkowo-Wschodniej.

Pogrzeb Nagy był wielką polityczną manifestacją przywołującą wydarzenia 1956 roku i wykraczającą poza nie, pobudzającą świadomość historyczną Węgrów i nadającą jej nowy kształt. Gábor Itzés przeanalizował wygłoszone w czasie ceremonii przemówienia i wskazał na trzy kluczowe metafory powtarzające się w każdym z nich. Pierwsza wiązała się z odniesieniami do węgierskiego powstania z 1848 roku. Odwołań tych było bardzo dużo, zarówno bezpośrednich, jak i poprzez cytaty – choćby wiersza Petöfiego, który zagrzewał powstańców do boju i którego uczy się każde węgierskie dziecko w szkole. Drugi krąg metafor dotyczył męczeństwa.

Chodziło zarówno o odwołania do chrześcijaństwa – przytaczanie hymnu maryjnego czy porównanie więzienia do Golgoty – jak i do antycznej tradycji poświęcenia i heroizmu. Wreszcie trzecie pole metaforyczne wyznaczone było przez obrazy zmartwychwstania. Ten zestaw metafor doskonale pokazuje, jak ceremonia pogrzebowa poprzez odwołania do najważniejszych wydarzeń z historii kraju, wydarzeń kluczowych dla formowania się tożsamości narodowej, służyła budowaniu świadomości historycznej i kulturowej, jak umacniała wspólnotę, pomagała zdefiniować i zinterpretować rzeczywistość, a jednocześnie inspirować do działania.

Tego typu ceremonie są przejawem religii obywatelskiej, a więc zespołu symboli i zachowań, które spełniają trzy zasadnicze funkcje: integrują społeczeństwo i wychowują je oraz legitymizują władzę. Są to rytuały, które dotyczą historii i pokazują przeznaczenie narodu. Ich formy i treści zależne są od momentu, w którym się uformowały. W przypadku Polski stało się to w okresie rozbiorów i dlatego polska religia cywilna służyła przede wszystkim uzasadnianiu dążenia narodu do niepodległości, wiązała się z narodem a nie państwem. Stąd też bierze się charakterystyczne połączenie rytuałów państwowych i religijnych (co w czasie żałoby narodowej budziło niesmak niektórych grup społecznych) i uznawanie roli Kościoła katolickiego jako przedstawiciela narodu (Piwowarski 1996: 75).

5. Główne wątki wystąpień

Przemówienia wygłoszone w Warszawie i Krakowie, choć bardzo różnią się między sobą, jeśli chodzi o środki wyrazu i temperaturę emocjonalną, w warstwie ideowej są zaskakująco podobne. Żadne z nich nie jest mową, która spełnia wszystkie wcześniej wymienione wymogi gatunkowe. Jednak jeśli przyjrzymy się dokładnie przemówieniom warszawskim, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że gdyby zostały wygłoszone

w innej kolejności – wzięte razem odtworzyłyby klasyczną trzyczęściową strukturę oracji funeralnych.

Można wskazać kilka głównych wątków pojawiających się w omawianych wystąpieniach. Po pierwsze – ofiary katastrofy jako symbol polskiej historii i polskich losów. Po drugie – zestawienie Smoleńska 2010 i Katynia 1940. Po trzecie wreszcie – odbudowa solidarności i jedności Polaków, a także pojednanie z Rosjanami jako możliwy skutek katastrofy. Wszystko to zaś ujęte jest w języku wskazującym na to, że mamy do czynienia z wielką ceremonią religijno-obywatelską, o czym świadczą już choćby same określenia, za pomocą których mówi się o tragicznie zmarłych. Są to: „pielgrzymi” (Saryusz-Skapska), „pielgrzymi polskiej sprawy” (Komorowski), „nasze siostry i bracia” (Dziwisz), „córki i synowie polskiego narodu” (Komorowski).

Mówcy podkreślają, jak różni byli ludzie, którzy zginęli, jak różne mieli poglądy, różne funkcje pełnili. Donald Tusk, skupiając się na dwóch postaciach – Ryszardzie Kaczorowskim, ostatnim prezydencie na uchodźstwie, który był najstarszą ofiarą katastrofy oraz Natalii Januszko, studentce, stewardessie, najmłodszej ofierze wypadku, pokazuje ich losy jako symboliczny obraz historii Polski. Zestawienie przeciwieństw, jakim posłużył się premier, jest wielowątkowe: przeszłość – teraźniejszość/przyszłość, starość – młodość, marzenie o spełnieniu snu – sen spełniony, szczęście w wymiarze publicznym – szczęście w wymiarze prywatnym.

Podobnie szeroką perspektywę buduje Bronisław Komorowski, gdy w czasie mszy pogrzebowej pary prezydenckiej odwołuje się do symbolu, jakim jest dzwon Zygmunta, towarzyszący polskiej historii, ogłaszający „polskie triumfy i polskie dramaty”. To połączenie przeszłości, teraźniejszości i

przyszłości, swoiste zawieszenie czasu charakterystyczne jest dla rytuałów. W warszawskim przemówieniu Bronisław Komorowski mówi:

„Stoimy tutaj, w tym miejscu poświęconym historią Warszawy”, a następnie przypomina, że to tutaj Jan Paweł II prosił o odnowienie tej ziemi i modlitwa ta została wysłuchana zrodziła się wolna Polska. Zrodziła się z naszej wiary, naszej nadziei i naszej solidarności. Niewiele jest takich chwil w dziejach narodu, kiedy wiemy i czujemy, że jesteśmy w pełni razem. Że łączą nas i myśli, i uczucia. Katastrofa samolotu pod Smoleńskiem do takich właśnie chwil należała - niedowierzanie, ból, rozpacz, poczucie pustki. W tych dniach wszyscy czuliśmy to samo i tak samo.

Ten fragment jak w soczewce zbiera główne idee obecne właściwie we wszystkich analizowanych mowach. Mamy tu więc do czynienia z sakralizacją rzeczywistości i wydarzeń, w których uczestniczymy. Mamy odwołanie do solidarności, mowa jest o narodzie (nie o państwie, co jest istotne, pamiętając opinię Piwowarskiego na temat kształtu polskiej religii obywatelskiej). Mamy wreszcie opis jedności i wspólnoty.

Jeśli zgodzimy się, że religia obywatelska jest wyrazem podstawowych wartości danego społeczeństwa, na szczególną uwagę zasługuje tu wystąpienie Janusza Śniadka, przewodniczącego NSZZ „Solidarność”. Określa on czas żałoby narodowej „swoistymi rekolekcjami”. Jak pamiętamy, religia obywatelska służy pokazaniu i uzasadnieniu miejsca i losów danego narodu. Janusz Śniadek tłumaczy: „Chcemy aby przyszłość naszego narodu, Europy i świata wyrastała z pamięci, opierała się na prawdzie”. A następnie wymienia wartości takie jak: wolność, sprawiedliwość społeczna, solidarność, miłość, pokazując, że były i są to idee, którym był wierny zmarły prezydent, które zjednoczyły Polaków w wielkim ruchu Solidarności i które są fundamentem przyszłości Polski.

„Uświadamiamy sobie, że rezygnując z wartości tracimy poczucie wspólnoty, tracimy Polskę” – mówił przewodniczący NSZZ Solidarność. Podobnie Bronisław Komorowski stwierdzał, że dzwon Zygmunta wzywa „abyśmy pogrążeni w żałobie potrafili wspólnie stanąć po stronie wolności, solidarności i prawdy”.

Niewątpliwie głównym celem perswazyjnym, jaki stawiał przed sobą Bronisław Komorowski było pokazanie stabilności państwa, próba znalezienia możliwych pozytywnych skutków katastrofy. „Przywódca umarł, głosi ceremoniał pogrzebu, ale społeczeństwo nie zginie” (Dayan, Katz 2008: 82). „Polska jest krajem suwerennym, stabilnym, ważnym partnerem w integrującej się Europie, jest demokratyczna i bezpieczna” – zapewniał marszałek Sejmu w Krakowie, a dzień wcześniej w Warszawie mówił:

Każdy z tych, którzy zginęli miał też swoje marzenie o Polsce. Żegnamy ich zobowiązani wobec ich życia, ich pracy i ich marzeń, zobowiązani razem wobec Polski. Dlatego do słów żalu i pamięci dołączamy z nadzieją i prośbą: "Coś ją osłaniał tarczą swej opieki, od nieszczęść, które pognębić ją miały, Ojczyznę wolną pobłogosław Panie".

Charakterystyczne jest tu przywołanie cytatu z religijnego hymnu, który kojarzy z zaborami i walką o niepodległość. Znajdujemy tu zatem zaskakujące podobieństwo historycznych odwołań pomiędzy Polską a Węgrami.

„Najwięcej zaś możliwości w tego rodzaju mowach dostarczają porównania, tylko należy je stosować we właściwym momencie” (Priscianus 1999: 111) – doradzali autorzy retorycznych podręczników. W analizowanej sytuacji porównanie nasuwało się samo:

Dźwiękiem podziemnego dzwonu z polskiego cmentarza wojennego [w Katyniu] wtóruje teraz cisza, która po tragedii 10 kwietnia zapadła nad innym lasem, po drugiej stronie Smoleńska.

– mówiła w Warszawie córka zmarłego prezesa Związku Rodzin Katyńskich. A Maciej Łopiński wspominał zdanie wypowiedziane przez Lecha Kaczyńskiego: „prawda o Katyniu jest fundamentem wolnej Rzeczypospolitej, tak jak katyńskie kłamstwo było fundamentem PRL”. Bronisław Komorowski na prezydenckim pogrzebie nawiązał do tego zdania dodając, że „Dzisiaj częściowo za sprawą drugiego dramatu pod Smoleńskiem o Katyniu mówi świat”. Dla marszałka najważniejszym skutkiem katastrofy jest bowiem z jednej strony fakt, że prawda o zbrodni katyńskiej „staje się własnością świata”, z drugiej zaś strony – możliwość zbliżenia i pojednania między Polakami i Rosjanami, „by katyńska rana mogła się wreszcie w pełni zagoić i zabliznić. Ten swoisty testament prezydenta Lecha Kaczyńskiego trzeba wypełnić...”

Teoretycy uważali, że mowa pogrzebowa nie jest najlepszą okazją do popisywania się swoimi retorycznymi umiejętnościami.

„trudno jest bowiem zachować umiar w takim przedmiocie, gdzie z trudem tylko można przekonać słuchaczy o prawdzie swoich słów. Słuchacz bowiem życzliwy i znający wypadki łatwo może uważać, że w stosunku do tego, co wie i czego sobie życzy, przemówienie jest zbyt skromne; natomiast nie znający sprawy, słysząc o czymś przerastającym jego własne możliwości, skłonny jest z zawiści uważać, że pochwały są przesadzone” (Perykles 2006: 23)

Nic nie zmieniło się w tej kwestii przez ostatnie dwa i pół tysiąca lat.

Bibliografia:

- Arystoteles (2001) „Retoryka”. Przeł. H. Podbielski. W: Tenże. Dzieła wszystkie. T. 6. Wydawnictwo Naukowe PWN. Warszawa. S. 302-477.
- Brophy, Thomas J. (2009) On Church Grounds: Political Funerals and the Contest to Lead Catholic Ireland. “Catholic Historical Review” Vol. 95 Issue 3, p. 491-514
- Cyceron (2008) Brutus, czyli o sławnych mówcach. Przeł. M. Nowak. Prószyński i S-ka. Warszawa.
- Dayan, Daniel, Katz, Elihu (2008) Wydarzenia medialne. Historia transmitowana na żywo. Przeł. A. Sawisz. Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA. Warszawa.
- Ittész, Gábor (2005) Ritual and National Self-Interpretation: The Nagy Imre Funeral, “Religion and Society in Central and Eastern Europe”, Vol. I, <http://rs.as.wvu.edu/Ittzes.pdf>, data dostępu: maj 2010.
- Perykles (2006) „Mowa nad grobem bohaterów”. W: Wielkie mowy historii. T. 1. Od Mojżesza do Napoleona. Polityka Spółdzielnia Pracy. Warszawa.
- Piwowski, Władysław (1996) „Religia cywilna”. W: Tenże. Socjologia religii. RW KUL. Lublin. S. 73-83.
- Priscianus z Cezarei (1999) „Praeexercitamina ex Hermogene versa (Ćwiczenia wstępne. Przekład z Hermogenesa)”. Przeł. H. Matyja. W: M. Cytowska, T. Michałowska (oprac.) Źródła wiedzy teoretycznoliterackiej w dawnej Polsce. Warszawa. S. 105-113.
- Rok, Bogdan (1995) Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego. Wrocław.
- Shawna, Ritchie (2008) Political Myth and Action in Pericles’ Funeral Oration. “Innovations: A Journal of Politics”, Vol. 8.
- Skwara, Marek (2009) „Wstęp”. W: Tenże. Polskie drukowane oracje pogrzebowe XVII wieku. Bibliografia. słowo/obraz terytoria. Gdańsk.
- Vovelle, Michel (2004) Śmierć w cywilizacji Zachodu. Od roku 1300 po współczesność. Przekł. T. Swoboda, M. Ochab, M. Sawiczewska-Lorkowska, D. Senczyszyn. słowo/ obraz terytoria. Gdańsk.

Monika Wójciuk

***CNN effect* jako narzędzie oddziaływania na masowego odbiorcę**

CNN effect as a means of influencing the mass-media audience

The importance of media in the modern world is a subject of keen interest not only of media studies, but also of social, political and legal studies. The diversified research results in numerous theories which attempt to explain both the mass media impact on the recipient, as well as the consequences of this phenomenon.

The *CNN effect* theory describes the ability of the news media to influence the shape of foreign policy and international politics by the impact occurring at two levels: general – directed at mass audience, and special – meant for the authorities. Although the real power to determine the policies of the state belongs solely to the authorities, the role of public opinion in decision-making, as a specific element of coercion, cannot be ignored. Hence, the media often try to shape policy decisions by appealing to a mass audience, using appropriately chosen words and moving images.

1. Prasa, radio, telewizja, jak również będące wynikiem postępu technologicznego inne środki masowej komunikacji, stanowią powszechnie dostępne źródło informacji o otaczającym nas Świecie. Znaczenie mediów w rzeczywistości nie ogranicza się jednak tylko i wyłącznie do pełnienia funkcji biernego przekąźnika. Dziennikarze oraz wydawcy coraz częściej pretendują do roli wyznacznika pewnych postaw i wartości, jakie w ich opinii powinno kultywować społeczeństwo. W konsekwencji zdarza się, że materiały prasowe, radiowe, czy telewizyjne dalekie są od „suchych” relacji obiektywnie opisujących zdarzenia. Coraz częściej bowiem zamiast tylko informować, propagują określony mechanizm myślenia i konkretne postawy,

narzucając sposób rozumienia tekstu i przeżywania wyrażonych w nim emocji.

Trudno jest ocenić, na ile konkretny materiał prasowy, radiowy, bądź telewizyjny stanowi wynik manipulacji, a na ile jest wyrazem żywionych przez autora opinii, nie mających na celu forsowanie określonych racji. O tym zazwyczaj wie wyłącznie nadawca. Niezależnie jednak od zamierzeń autora, warto zauważyć, że każdy komunikat co do zasady kryje w sobie choćby pierwiastek perswazji i wobec tego może doprowadzić do zmiany poglądów odbiorcy. Siła oddziaływania przekazu medialnego może być większa bądź mniejsza, w zależności od umiejętności korzystania z różnorodnych technik przekonywania przez dziennikarza. Najbardziej oczywisty nośnik informacji i ocen stanowi język. Jest to narzędzie pozwalające nie tylko opisywać rzeczywistość, ale też kształtować sposób postrzegania zjawisk (Jabłońska-Bonca 2003:71). Dlatego biegłość nadawcy w niuansach językowych może przyczynić się do zwiększenia siły perswazyjnej komunikatu.

Wiele środków retorycznych, a nawet erystycznych, wykorzystywanych jest na co dzień przez każdego z nas w sposób zupełnie naturalny i nieświadomy (Konorska, Konorski 2005:13-14). Intencjonalne korzystanie z tych narzędzi wymaga jednak od nadawcy odpowiedniej wiedzy i taktu. Retoryka, rozumiana jako sztuka skutecznego przekonywania operuje zestawem wypracowanych narzędzi służących przeforsowaniu swoich racji w początkowo sceptycznie nastawionym środowisku. Środki te stanowią dorobek retoryki klasycznej¹, który obecnie wykorzystywany jest w nieco zmienionej postaci. Współczesna sztuka przekonywania różni się od

¹ Szerzej na temat historii i dorobku retoryki zob. Lichański, Jakub Zdzisław (2007) *Retoryka. Historia – Teoria – Praktyka. Tom I Historia i teoria retoryki*. Warszawa. Wydawnictwo DiG.

starożytnej tym, że uczy się czerpać z osiągnięć innych nauk, rozwijając tym samym arsenał dostępnych narzędzi oddziaływania. Cenny wkład w rozwój wiedzy na temat zasad wywierania wpływu wniosły m.in. psychologia społeczna, socjologia, czy językoznawstwo. Wzmoczone zainteresowanie retoryką, również w ramach powyższych nauk, przyczyniło się do wzrostu ogólnej świadomości społecznej znaczenia mechanizmów wywierania wpływu. Perfekcyjnie wiedzę tę nauczyły się wykorzystywać środki masowej komunikacji, przystosowując stosowane dotychczas narzędzia retoryczne do warunków „cywilizacji medialnej” (Lichański 2007:84-87).

Siła wpływu środków masowej komunikacji na czytelników, bądź widzów stanowi przedmiot zainteresowania wielu nauk, nie tylko medioznawstwa, ale też językoznawstwa oraz szeroko pojętych nauk społecznych, politycznych, a nawet prawnych. Analiza relacji zachodzących na linii medium – adresat owocuje powstawaniem licznych teorii, tłumaczących zarówno mechanizmy ingerowania środków społecznego przekazu w procesy podejmowania decyzji, jak również w systemy wierzeń, zachowań i postaw społeczeństwa. Obecność mediów w różnych obszarach życia publicznego i prywatnego wydaje się nie mieć ograniczeń. Dotyczy to również polityki.

2. *CNN effect* oznacza zdolność mediów informacyjnych do wywierania wpływu na kształtowanie się polityki zagranicznej państwa oraz polityki międzynarodowej. Pojęcie to ukształtowało się w początkach lat 90. XX wieku i związane było ze swoistym odrodzeniem się relacji wojennych, które nastąpiło w okresie wojny w Zatoce Perskiej w 1991 roku. Wówczas to okazało się, że na rynku medialnym istnieje *de facto* tylko jedna licząca się stacja telewizyjna - CNN, która jako jedyna dysponowała zdjęciami i relacjami z najbardziej zaognionych miejsc konfliktu. Jej dziennikarze

nieustannie podróżowali z żołnierzami, zdobywając materiały niedostępne dla innych telewizji, czy gazety.

Materiał zaprezentowany na antenie CNN był pierwszym od długiego czasu przekazem pochodzącym bezpośrednio z centrum wydarzeń, gdyż do czasu wojny w Zatoce Perskiej dziennikarze byli skutecznie „odgradzani” przez amerykańskie władze od newralgicznych miejsc. Było to pokłosiem konfliktów, zapoczątkowanych nieudaną współpracą mediów z żołnierzami podczas wojny w Wietnamie. Okres tego konfliktu okazał się być próbą wytrzymałości i tolerancji dla stosunków wojska z mediami, która ostatecznie zakończyła się zapaścią relacji¹. Sprzeciw żołnierzy wywoływała nie tylko ciągła obecność kamer, ale też niezyczliwe w swej treści materiały (Belknap 2002:103). Aktywność mediów przyczyniła się do eskalacji negatywnych nastrojów i protestów przeciwko obecności armii amerykańskiej w Wietnamie. W efekcie tego władze zakazały w przyszłości dziennikarzom uczestniczenia w konfliktach. Dowódcy wojskowi bardzo gorliwie strzegli dostępu do wszelkich informacji, ostrożnie dawując to, co przekazywano do prasy². W okresie wojny w Zatoce Perskiej stosunki przedstawicieli polityki, wojska i mediów uległy złagodzeniu, w konsekwencji czego dziennikarze uzyskali możliwość relacjonowania wydarzeń bezpośrednio z pola walk.

Początkowo stacja CNN pretendowała do roli jedynej godnego zaufania źródła informacji. Nazwa opisywanego zjawiska nie była zatem wynikiem uogólnienia, lecz faktycznie żywionych przekonań co do znaczenia

¹ Szerzej na temat stosunków wojska z mediami pisze: Belknap, Margaret (2002) *The CNN Effect: Strategic Enabler or Operational Risk?* W: *Parameters*, t. XXXII. Carlisle. US Army War College.

² Swoje apogeum sytuacja osiągnęła podczas konfliktu na Grenadzie w 1983 roku, kiedy to dowódca biorących udział w interwencji wojsk amerykańskich rozkazał ostrzeliwać łodzie, na których dziennikarze próbowali dostać się na teren wyspy. Belknap, Margaret. op. cit., s. 103-104.

owego medium. Z czasem jednak pozycja funkcjonujących na rynku medialnym kanałów telewizyjnych i tytułów prasowych zaczęła się wyrównywać. Współcześnie zakres pojęciowy *CNN effect* jest dużo szerszy i obejmuje procesy oddziaływania na sprawy polityki zagranicznej wszystkich informacyjnych środków masowego przekazu.

Kształtowanie przez media polityki zagranicznej państwa i polityki międzynarodowej w szczególny sposób dotyka spraw związanych z angażowaniem się w konflikt zbrojny w szczególności poprzez podjęcie humanitarnej interwencji¹. Niezależnie od metody interwencji, czy to mającej jedynie postać pomocy w zaopatrzeniu ofiar wojny w żywność i środki medyczne, czy też wysłania na tereny objęte konfliktem oddziałów wojskowych, decyzja o ingerencji państwa trzeciego w walkę pomiędzy dwoma podmiotami może rodzić daleko posunięte konsekwencje. Stąd też wymaga ona opracowania spójnej wizji politycznej, uwzględniającej ewentualne negatywne skutki. Próby manipulowania przez media procesem decyzyjnym w tak delikatnych kwestiach mogą okazać się dla państwa zarówno zgubne, jak i zbawienne. Z jednej strony płynąca ze strony prasy i telewizji presja podjęcia zdecydowanych kroków może stanowić czynnik mobilizujący decydentów do reakcji w sytuacjach nie zawsze uzasadnionych. Z drugiej natomiast strony, gdyby nie zainteresowanie mediów sytuacją ofiar wojny, państwa Zachodu często nie zdobyłyby się na żadne działania.

Zasadniczym celem dziennikarzy jest przekonanie decydentów wojskowych i politycznych do zajęcia określonego stanowiska w sprawach dla państwa strategicznych, tj. w sprawie podjęcia humanitarnej interwencji

¹ We współczesnej literaturze prawa międzynarodowego pojęcie humanitarnej interwencji definiowane jest wąsko, jako użycie przez państwo, grupę państw albo organizację międzynarodową siły w celu ochrony obywateli innego państwa przed masowymi naruszeniami międzynarodowo uznanych praw człowieka (Zajadło, Jerzy (2005) *Dylematy humanitarnej interwencji*. Gdańsk. Arche. s. 29-30). W niniejszej pracy pojęcie humanitarnej interwencji stosowane jest w szerokim znaczeniu.

w miejscu objętym konfliktem zbrojnym, bądź, w przypadku, gdy interwencja taka już nastąpiła, w sprawie zradykalizowania podjętych kroków i zaangażowanych bardziej skutecznych środków. Efekt tych zamierzeń może być udany, jeżeli oddziaływanie mediów będzie odbywało się na dwóch poziomach: na poziomie ogólnym – w stosunku do masowego odbiorcy – oraz na poziomie szczególnym – wobec władz. Kwestia nastawienia opinii publicznej do planów zaangażowania sił państwowych w pomoc obywatelom innych narodów odgrywa w procesie decyzyjnym istotną rolę. W szczególności może skutecznie odwozić władze od zamiaru uczestniczenia w akcji humanitarnej¹. Media, które popierają zaangażowanie się w podobne działania, muszą wobec tego sprawić, aby masowy odbiorca również zauważył tego potrzebę.

Materiały prasowe, radiowe, czy telewizyjne traktujące o konfliktach zbrojnych należą do specyficznych, zarówno w kontekście poruszanego tematu, jak i celu, któremu często służą. Okoliczność ta przekłada się na kształt komunikatów, determinując rodzaj stosowanych przez dziennikarzy narzędzi retorycznych. Teoretycy *CNN effect*, na podstawie analizy konkretnych przypadków, dostrzegli pewne prawidłowości występujące pomiędzy formą przekazów medialnych a reakcjami odbiorców². Prawidłowości te pozwoliły sprecyzować ogólne twierdzenia dotyczące tego, przy pomocy jakich narzędzi retorycznych środki masowego komunikowania osiągają największy wpływ na zachowania adresatów. Skuteczny komunikat perswazyjny, nawołujący do podjęcia określonej akcji humanitarnej powinien zasadniczo koncentrować się wokół

¹ Spodziewając się negatywnej reakcji społeczeństwa na ewentualne wiadomości o marnowaniu dostaw, śmierci żołnierzy, czy brutalności wojsk, administracja rządowa może być wyjątkowo niechętna podjęciu jakiegokolwiek interwencji.

² Por. Shaw, Martin (1996) *Civil Society and Media in Global Crises*. London. St Martin's Press; Robinson, Piers (2002) *The CNN Effect: The myth of news, foreign policy and intervention*. London i New York. Routledge.

dwóch kręgów zagadnień. Pierwszy związany jest z samym konfliktem zbrojnym, okrucieństwem wojny, ciężką sytuacją ofiar opisywanych wydarzeń, bólem, głodem, koniecznością opuszczenia dotychczasowego miejsca zamieszkania i brakiem środków do życia. Drugi natomiast dotyczy kierunku polityki obranego przez władze, a ściślej mówiąc, krytyki tego kierunku (Robinson 2002:117-132).

W celu wywołania w opinii publicznej autentycznej chęci pomocy ofiarom wojny, media muszą odwołać się do najwyższych uczuć i wartości, wytworzyć atmosferę bliskości i współczucia. Sprzyja temu posługiwanie się w tekście określonymi wyrażeniami. Opisując położenie miejscowej ludności, warto jest korzystać z takich słów-kluczy, jak: *kobiety, dzieci, starsi, ludzie, uchodźcy* (Robinson 2002:30). Dla porównania można wskazać, że słowami, które potęgują poczucie odległości i braku zaangażowania są: *walczący, mężczyźni, żołnierze, Muzułmanie, Kurdowie*, czy ogólnie nazwy narodowości (Robinson 2002:30). W kontekście budowania w odbiorcach uczucia empatii ważne jest to, w jaki sposób dziennikarz odnosi się do ludności zaangażowanej w konflikt. Używanie określenia *uchodźcy* podkreśla ich status jako ofiar wojny, z kolei używanie nazw narodowości prowadzi do zwiększenia się dystansu i traktowania ich jako *obcych* (Robinson 2002:138). Podobnie warto zwrócić uwagę na to, jak w materiale odnosi się do cierpiących. Nazywanie ich *ludźmi*, bez dodatkowych określeń wskazujących na miejsce pochodzenia, ułatwia czytelnikowi względnie telewizzowi identyfikację z nimi. Odwrotnie, używanie nazw narodowości sprawia, że widoczne stają się różnice, a przez to rośnie poczucie odległości geograficznej, kulturowej, społecznej, a w końcu emocjonalnej. Określenia typu *kobiety, dzieci i starsi* wielokrotnie powtarzane wzbudzają sympatię, m.in. dlatego, że w kulturze zachodniej kojarzone są z niewinnością i kruchością, w przeciwieństwie do określeń

typu *walczący* , *żołnierze* , czy *mężczyźni* , które kojarzą się z siłą i odpowiedzialnością (Robinson 2002:138).

Podkreślić należy, że przywołane powyżej przykłady stanowią jedynie sztandarowe zwroty używane przez dziennikarzy w celu zwrócenia uwagi opinii publicznej oraz władz na potrzebę podjęcia działań w sprawie toczących się wojen, zagrażających zasadom humanitaryzmu. Oceny przekazów medialnych należy zatem dokonywać w oparciu o konkretne materiały, traktujące o konkretnych konfliktach.

Jeżeli chodzi o drugie zagadnienie, tj. krytykę przyjętego przez administrację państwową kierunku polityki, to należy zauważyć, że nie jest możliwe wskazanie w sposób abstrakcyjny przykładowych sformułowań stosowanych w celach perswazyjnych. Niemożność ta wiąże się ze specyfiką danego konfliktu i reakcją władz. W zależności od tego, jaki element polityki stanowi pole do krytyki, taki jest arsenał używanych przez dziennikarzy środków. Ocena materiałów pod tym względem musi być zatem dokonywana *ad casum*.

3. Jednym z najczęściej wskazywanych przykładów działania *CNN effect* w sprawach humanitarnej interwencji jest kryzys na Bałkanach związany z konfliktem zbrojnym w Bośni w latach 90. XX w. Piers Robinson, analizując ten przypadek pod kątem występowania *CNN effect*, dokonał przeglądu poświęconych konfliktowi materiałów prasowych publikowanych w najgorętszym okresie na łamach *Washington Post* i *New York Times* i wyszczególnił te zwroty oraz „słowa-klucze”, które potęgowały w odbiorcach uczucie jedności i współczucia, a które jednocześnie były najchętniej wykorzystywane przez dziennikarzy. Spośród długiej listy takich wyrażenń warto chociaż wskazać: „*tragedię ludzką* , *przerażenie* , *braki jedzenia, wody i środków medycznych* , *płynące łzy* , *bez schronienia*

(Robinson 2002:79). Uczucie bliskości i współczucia płynące z lektury tekstu prasowego potęgują zdjęcia pozostawionych samym sobie uchodźców i zniszczonych skupisk mieszkalnych. Nie bez znaczenia jest też zwracanie przez media uwagi na oczekiwanie osób dotkniętych nieszczęściami wojny na pomoc państw Zachodu. Dokonana analiza tekstów świadczyć może, że w stosunku do poszkodowanych w Bośni środki masowego komunikowania wykazywały się dużą dozą współczucia i emocjonalnego zaangażowania.

Przechodząc do części materiału poświęconego krytyce działań administracji państwowej, należy zauważyć, że teksty takie przepełnione są określeniami sugerującymi porażkę, brak zaangażowania władz, brak chęci pomocy lub brak wystarczających środków. W tym zakresie również warto odwołać się do przeprowadzonej przez Piers Robinsona (2002) analizy publikowanych na łamach *Washington Post* i *New York Times* materiałów prasowych. Do zwrotów i słów-kluczy, wpływających na negatywny stosunek odbiorców do działań władz, autor zaliczył m.in.: *brak środków militarnych*, *brak woli*, *złapani przez zaskoczenie*, *jedno upokorzenie za drugim*, *upadek*, *niechęć użycia wojsk* (Robinson 2002:79).

4. Forma materiału prasowego, radiowego, bądź telewizyjnego, sposób jego przedstawienia w wyraźny sposób oddziałują na odbiorców, na ich postawy i wierzenia. Za pomocą odpowiednich środków językowych autor wskazuje konkretny sposób interpretacji zawartych w tekście informacji. Mówi, co jest ważne, co nie, jakie jest stanowisko władz i dlaczego nie zasługuje ono na aprobatę. Proponuje gotowe wzorce postaw, które adresat musi jedynie uznać i przyjąć jako własne. Cechą charakterystyczną takich przekazów jest odwoływanie się do emocji czytelników i widzów.

Perswazja może przebiegać dwoma kanałami: centralnym i peryferyjnym. Pierwszy opiera się na rzeczowej argumentacji i z reguły

wywołuje w adresacie trwałą zmianę postaw i poglądów, a w każdym razie zmianę, w którą bardzo trudno jest po raz kolejny ingerować. Dzieje się tak dlatego, że rozumiejąc argumenty i uznając je za zasadne, odbiorca komunikatu czyni je elementem swojego światopoglądu. Sprawia to, że jest bardziej skłonny bronić danego stanowiska, gdyż traktuje je jako wytwór własnej myśli (Jabłońska-Bonca 2003: 38). Perswazja, na którą wpływ mają czynniki pozamerytoryczne, takie jak np. emocje, otoczenie, czas, wygląd nadawcy, czy nastrój (perswazja dokonywana kanałem peryferyjnym) w perspektywie krótkoterminowej może być bardziej skuteczna, lecz nie będzie prowadziła do trwałego przewartościowania postaw i w konsekwencji może szybko ulec zmianie (Jabłońska-Bonca 2003:38). Materiały opisujące wojnę często posiłkują się takimi właśnie czynnikami, licząc, że reakcja odbiorców będzie natychmiastowa. Dla mediów jest to zamierzenie wystarczające, gdyż liczy się z jaką siłą presja na administrację państwową będzie wywierana *tu i teraz*. To, co nastąpi później, a więc po podjęciu interwencji, zazwyczaj nie ma już takiego znaczenia.

Interesujący aspekt ludzkiego zachowania zauważył Robert Cialdini¹. Autor ten zwraca uwagę na fakt, że ludzie posiadają naturalną skłonność do postępowania w sposób bezrefleksyjny, automatyczny, zgodny z utrwalonymi wzorcami. Schematyczne zachowanie można wyzwolić za pomocą jednej cechy, tzw. wyzwalacza (Jabłońska-Bonca 2003;74). Robert Cialdini wyróżnia sześć podstawowych mechanizmów wpływu społecznego, spośród których warto wymienić mechanizm wzajemności oraz mechanizm zaangażowania i konsekwencji. Zasada wzajemności wykorzystuje prawidłowość, zgodnie z którą podarowanie przez osobę trzecią jakiegos

¹ Szeroki wykład na temat mechanizmów wpływania na zachowania ludzi został przedstawiony w pracy: Cialdini, Robert (2009) *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*. Gdańsk. Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

dobra (którym jest przedmiot materialny, komplement, uprzejmość, itp.) wywołuje w odbiorcy potrzebę odwzajemnienia się tym samym (Cialdini 2009:36). Mechanizm ten z powodzeniem może być wykorzystywany dla wywołania poparcia dla określonej akcji humanitarnej. Wystarczy przypomnieć, że naród nękany wojną w przeszłości okazał nam w jakiś sposób swoją przyjaźń, więc w sytuacji, kiedy jest w potrzebie, my również powinniśmy ją okazać.

Zasada konsekwencji i zaangażowania opiera się z kolei na przekonaniu, że każdy dąży do tego, aby postępować w sposób zgodny z wcześniej podjętymi decyzjami. Jeżeli zatem w konkretnych okolicznościach postąpiliśmy w pewien sposób, to w analogicznych okolicznościach również powinniśmy tak postąpić (Cialdini 2009: 77-131). Siłą konsekwencji wyzwała publiczne bądź pisemne zadeklarowanie swojego stanowiska (Tokarz 2006:302-304). Jeżeli zatem dane państwo w przeszłości chętnie podejmowało się humanitarnych interwencji lub publicznie głosiło, że jest do tego gotowe, to wystarczy, aby władzom i społeczeństwu przypomnieć o tym, że takie deklaracje były składane. Zastosowanie powyższych chwytów psychologicznych może przyczynić się do uskutecznienia perswazji.

To, co decyduje o sile przekazu, to umiejętne połączenie elementów emocjonalnych, odwołujących się do cierpienia miejscowej ludności i okrucieństwa wojny, łamanych praw człowieka i zasady humanitaryzmu oraz stanowczych słów krytyki adresowanych w kierunku niepodjęających żadnych działań władz. Trafiający do odbiorcy w takim kształcie materiał prasowy bądź telewizyjny nie pozostanie niezauważony. Dla społeczeństwa może on stanowić czynnik wywołujący zmianę postawy wobec problemu interwencji, dla władz zaś imperatyw działania (Robinson 2002:29).

5. Należy mieć jednak na względzie, że jeżeli chodzi o oddziaływanie mediów na decyzje władz, emocjonalno-krytyczna treść komunikatu nie jest jedynym determinantem. Teoria *CNN effect* uzależnia podatność administracji na wpływy z zewnątrz od trzech czynników: stopnia pewności rządzących co do przyjętego kierunku polityki, wyniku rachunku zysków i strat sporządzonego dla ewentualnych metod interwencji oraz kształtu przekazów medialnych (Robinson 2002, Jakobsen 2000:131-143). Występowanie każdego z nich jest konieczne dla zaistnienia omawianego procesu. O działaniu *CNN effect* na zachowania decydentów politycznych i wojskowych możemy mówić w sytuacji, gdy brak jest spójnej, jednoznacznej i ugruntowanej wizji polityki w zakresie zaangażowania sił państwowych w pomoc humanitarną, ze strony mediów i społeczeństwa płynie presja podjęcia konkretnych działań, a wynik rachunku zysków i strat wydaje się być do zaakceptowania. W konsekwencji okazać się może zatem, że nawet pomimo wyraźnego nacisku kreowanego przez środki masowej komunikacji i braku pewności władz co do słuszności przyjętej linii polityki, reakcja nie zostanie podjęta np. z uwagi na zbyt duże zagrożenie dla żołnierzy lub brak interesu państwa dostatecznie uzasadniającego interwencję.

Media odgrywają istotną rolę w kształtowaniu tak wewnętrznej, jak i zagranicznej polityki państwa, wywierając wpływ zarówno na masowego odbiorcę, jak i na szczególne grupy decydentów. O ile jednak oddziaływanie przekazów medialnych na decyzje władz, z uwagi na groźące konsekwencje, powinno być przez samych odbiorców do pewnego stopnia kontrolowane, o tyle ograniczeń takich nie ma wobec społeczeństwa. Siła wywierania wpływu zależy w tym przypadku od stopnia opanowania przez dziennikarzy tajników działania mechanizmów kierowania ludzkim zachowaniem i umiejętności ich ukrycia przed odbiorcą.

Bibliografia:

- Belknap, Margaret (2002) *The CNN Effect: Strategic Enabler or Operational Risk?* W: *Parameters*, t. XXXII. Carlisle. US Army War College, s.100-114.
- Cialdini, Robert (2009) *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*. Gdańsk. Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Jabłońska-Bonca, Jolanta (2003) *Prawnik a sztuka negocjacji i retoryki*. Warszawa. Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis.
- Jakobsen, Peter Viggo (2000) *Focus on the CNN Effect Misses the Point: The Real Media Impact on Conflict Management is Invisible and Indirect*. W: *Journal of Peace Research*. Vol. 37, No. 2, s. 131-143.
- Konorska, Barbara; Konorski, Łucjan (2005) *Uwagi wstępne*. W: A. Schopenhauer *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*. Warszawa. Oficyna Wydawnicza Alma –Press.
- Lichański, Jakub Zdzisław (2007) *Retoryka. Historia – Teoria – Praktyka. Tom I. Historia i teoria retoryki*. Warszawa. Wydawnictwo DiG.
- Robinson, Piers (2002) *The CNN Effect: The myth of news, foreign policy and intervention*. London and New York. Routledge.
- Tokarz, Marek (2006) *Argumentacja, perswazja, manipulacja. Wykłady z teorii komunikacji*. Gdańsk. Gdańskie Wydawnictwo Pedagogiczne.
- Zajadło, Jerzy (2005) *Dylematy humanitarnej interwencji*. Gdańsk. Arche.

Monika Worsowicz

Kategoria stosowności w kontekście blogów internetowych

The category of appropriateness in the context of weblogs

The article presents the appropriateness in the context of communication pragmatics on the Internet. The analysis takes into consideration the link between communication skills, psychological competence and ethical attitude of the recipient. The objective is to determine what can be accepted in terms of meeting the requirement of appropriateness in blogging.

Technical conditions of contact contribute to blurring the boundary between what is considered by Internet users as appropriate, and what is rejected due to breaching the borderline of appropriateness. Moreover, the acceptance of tolerable language behavior is established by group negotiation process.

The role of the appropriateness in style is substantially limited in favour of ostentatious freedom of opinion and judgment. A clear intentionality in the behavior of the author (the blog title, the titles of posts or comments, a nickname) is an important factor in assessing the appropriateness of blogging.

Udoskonalane możliwości techniczne oraz kształtujące się pod ich wpływem kanony komunikacji skłaniają do przyjrzenia się wpływom, jakie muszą one wywierać na rozumienie tradycyjnych kategorii retorycznych. Nie przesądzając, w jakim stopniu ewolucja ta modyfikuje badawczą i deskryptywną użyteczność retoryki, warto wskazać nowe konteksty, w których mogłyby funkcjonować pojęcia znane od dawna w teorii i podjąć próbę ich opisu.

Kierując w niniejszym artykule zainteresowanie ku retorycznej zasadzie stosowności, należy przede wszystkim pamiętać o jej „totalnym zakresie” (określenie K. Obremskiego 2004: 32) w pojęciu tradycyjnym¹ i

¹ M. Korolko (1990) pokazuje to szerokie rozumienie stosowności, przywołując ją w kontekście znaczenia retoryki dla kultury europejskiej, form i sposobów argumentowania

„stosownie” ograniczyć obszar rozważań. Poniższe uwagi oparte będą zatem na obserwacjach specyficznego typu aktywności internautów, jakim jest blogowanie – rozumiane szeroko, tj. jako cykliczne zamieszczanie w Sieci autorskich notek w ramach struktury zwanej blogiem, jak i komentowanie ich przez zazwyczaj anonimowych czytelników. Opis zachowań komunikacyjnych związanych z tą aktywnością stanie się podstawą dla wskazania przejawów stosowności lub jej braku. Zatem jako kategoria/zasada stosowność dotyczyć będzie zarówno samego tekstu, jak i zestawienia tekstów (kontekstu).

Należy podkreślić, że rozpatrywanie stosowności na płaszczyźnie pragmatycznej umożliwi klasyfikację jej działania z uwzględnieniem różnorodnych aspektów: stylistycznego, gatunkowego, interpretacyjnego, emocjonalnego, argumentacyjnego, perswazyjnego. Jednocześnie zaakcentowany zostanie tak znaczący dla tej kategorii wymiar, jakim jest (trudno uchwytny dla badacza) powiązanie kompetencji komunikacyjnych, psychologicznych i postawy etycznej odbiorcy. W tym kontekście artykuł ma na celu ustalenie, co w blogowaniu można uznać za spełniające wymóg stosowności przekazu. Dopełnieniem uwag wstępnych niech będzie uściślenie charakterystyki bloga i rozumienia pojęcia „stosowność”.

Blog jako zazwyczaj rozbudowana strona internetowa o prywatno-publicznym charakterze zawierająca szereg datowanych wpisów (notek) uporządkowanych w odwróconej kolejności chronologicznej jest nie tylko diarystycznym zapisem życiowych doświadczeń autora, ale także sposobem na włączenie się w publiczną dyskusję oraz ważnym elementem sieciowego

(dylemat, analogia), budowy i wewnętrznej spójności wypowiedzi retorycznej, jej kształtu elokucyjnego i siły perswazyjnej, a także rodzaju perswazji, możliwości oratorskich mówcy, nastroju odbiorców i okoliczności towarzyszących wystąpieniu. Zwraca uwagę, że stosowność była, obok funkcjonalności, najważniejszą regułą retoryki, wyznaczającą granice ozdobności wysłownia. Wspomniany „totalny” zakres należy zatem postrzegać przez pryzmat estetyki, etyki, stylistyki i pragmatyki wystąpień publicznych.

wizerunku (zob.: Zając, Rakocy i Nowak 2009: 219–224; Górnicka i Stasiak 2009: 106–107; Bendyk 2007: 90)¹. Służyć może zatem komunikacji, autoprezentacji i autopromocji (także promocji towarów, usług i marek²), wyrażaniu emocji, ekspresji twórczej, dokumentacji, manipulacji, budowaniu wspólnoty, rozrywce i autoterapii, dla czytelników zaś jest źródłem informacji (także fałszywych czy zmanipulowanych), forum dyskusji, sporów i porad, co również sprzyja budowaniu oraz podtrzymywaniu więzi społecznych. Interaktywność bloga odgrywa zatem kluczową rolę w kształtowaniu relacji bloger – czytelnik.

Rozumienie pojęcia „stosowność” koncentruje się zaś na wymiarze behawioralno-językowym, wyznaczonym biegunami tego, co akceptowane i nieakceptowane w zachowaniu blogujących internautów i co może być przez nich oceniane, a także negocjowane. Zależność od środowiska komunikacyjnego i wypracowywanych w nim reguł porozumiewania się oznacza bowiem, że dopuszczalne jest podważanie czy nawet łamanie szczegółowych zasad kontaktu werbalnego wypracowanych w rzeczywistości pozasieciowej (por. Obremski 2004: 34–35). Nie może jednak stać się pretekstem do całkowitej ich negacji, gdyż przekreślałoby to szanse porozumienia oraz możliwość realizacji praktycznych celów korzystania z internetu³.

¹ W niniejszym artykule używam określeń „notka” dla oznaczenia głównego wpisu autora bloga, zaś „post” – dla wszelkich komentarzy (także samego autora), które się pod nią ukazują. W literaturze przedmiotu w znaczeniu notki funkcjonują nazwy „artykuł”, „post”, „informacja”; por.: Allan 2006: 193–194; Bauer 2009: 311; Olszański 2006: 35–50; Wolny-Zmorzyński i in. 2008: 151. Dla przejrzystości wywodu ograniczam się do bloga jako zbioru wypowiedzi w postaci pisanej.

² Ciekawym przykładem powiązania struktury blogowej i funkcji bloga jest „blog o prowadzeniu blogów firmowych”: <http://blogifirmowe.wordpress.com/>. Zob. też: *Blogi firmowe i eksperckie*.

³ Wyrazem potrzeby zachowania przynajmniej niektórych reguł zachowań językowych w komunikacji internetowej, a jednocześnie świadomości specyfiki medium są zasady netykiety oraz regulaminy forów internetowych; zob. np. Rynkiewicz 2006 (tu także netykieta w odniesieniu do blogów); Regulamin 2010.

Jakie zatem zachowanie można uznać za przejaw poszanowania reguły stosowności w ramach komunikacji na blogu? Wydaje się, że przede wszystkim jest nim dopuszczenie do głosu każdego, kto chce się wypowiedzieć, bez stosowania uprzednio mechanizmów blokujących swobodę wypowiedzi¹. Z retorycznego punktu widzenia konsekwencje tego założenia są poważne: upubliczniane mogą być również wypowiedzi obraźliwe, agresywne czy nadmiernie emocjonalne, które służą prowokowaniu lub ujawniają brak niezbędnej kontroli nad wysłowieniem. Wprawdzie właściciel bloga ma możliwość moderowania wpisów, ale zachowanie takie bywa interpretowane jako działalność cenzorska i może ograniczać popularność autora notek². Zachowanie stosowności stylistycznej nawet w granicach pojedynczych wypowiedzi blogowych nie jest regułą – wynika to zarówno z uwarunkowań sytuacyjnych (spontaniczne komentowanie; traktowanie bloga jako forum swobodnego wypowiadania się), jak i indywidualnych (brak dostatecznej wiedzy i wrażliwości językowo-stylistycznej). Wydaje się zatem, że granica stosowności/niestosowności stylu wypowiedzi w przypadku blogów jest daleko przesunięta na korzyść szerokiego prawa do formułowania wyrazistych i zazwyczaj precyzyjnie adresowanych ocen, których dosadność ma związek z poczuciem anonimowości autorów. To, *jak* się pisze jest mniej istotne niż to, *co* się

¹ Blogi z tzw. ograniczonym dostępem do zawartości lub wyłączoną funkcją dodawania komentarzy są nieliczne, gdyż obniża to wartość i atrakcyjność tego rodzaju interakcji w Sieci.

² Dobrą ilustracją tego problemu jest zachowanie W. Kuczyńskiego, którego pierwszą reakcją na katastrofę samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem 10 kwietnia 2010 r. była jednozdaniowa notka „Nie ma słów”; kolejna, opublikowana następnego dnia, zawierała następującą uwagę: „Żałobie powinno towarzyszyć raczej milczenie, bądź oszczędność, a nie nadmiar słów. Chciałem więc, żeby tak się stało pod poprzednim wpisem, ale potrzeba kopania się jest dla części uczestników bloga silniejsza od potrzeby pomilczenia. Zauważyłem też, czytając niektóre wypowiedzi (pousuwałem je zgodnie z uprzedzeniem), że zaczyna się sięgać nawet po te potrzaskane w Smoleńsku zwłoki, jak po pociski. / Więc, jak ktoś ma ochotę na podobne harce, to proszę bardzo tutaj, a nie pod tamtym wpisem” (Kuczyński 2010). Zob. też komentarze do tej notki.

pisze¹. Warto jednak zauważyć, że stali uczestnicy dyskusji rozwijających się pod kolejnymi notkami wykazują skłonność do powstrzymywania się od ataków personalnych i przywoływania do porządku tych, których posty zaśmiejają blog². Wykorzystywanie stałego nicka najwyraźniej wiąże się z poczuciem odpowiedzialności za wygłaszane sądy i z czasem – jako element autokreacji – może wzmacniać ich siłę perswazyjną. Taka postawa niewątpliwie jest wyrazem potrzeby prowadzenia sporu merytorycznego i dzielenia się opiniami opartymi bardziej na argumentacji racjonalnej i rzeczowej niż emocjonalnej. Świadczy o niej również na ogół konsekwentne prostowanie przez komentujących fałszywych informacji oraz prośby o podawanie źródeł faktów przywoływanych dla potwierdzenia wygłaszanych sądów. Można zatem wnioskować, że stosownym (i oczekiwanym) zachowaniem jest trzymanie się tematu dyskusji i wymiana argumentów w imię budowania wspólnoty blogujących ukierunkowanej na cel praktyczny (informowanie, rozumienie, przekonywanie)³. Jest to także wyraz kurtuazji wobec autora, który poddał rozważaniom ten czy inny problem. Wraz z okazywaniem szacunku polemistom i dbałością o kulturę języka postępowanie takie wpisuje się w tradycyjnie pojętą stosowność w kontaktach publicznych. Zważywszy jednak skalę werbalnej agresji, pustosłowania i niekonstruktywnych prowokacji (*trolling* – zob. Kołek 2008;

¹ Słynne Arystotelesowskie „[...] w przypadku przedstawienia aktów bezbożności i czynów haniebnych [używaj] – języka człowieka oburzonego i wzdragającego się o tym mówić [...]” (Arystoteles 2004: 184) w praktyce blogowej raczej nie ma już zastosowania – powściągliwa krytyka „blednie” w zestawieniu z „językiem człowieka rozgniewanego” i odbierana jest jako przejaw słabości perswazyjnej. Por. Retoryka 2008: 160.

² Najczęściej krytykowane są: nadmiar agresji, kłamstwo, niejasność wypowiedzi, powtarzalność treści, odchodzenie od tematu dyskusji, brak argumentacji uzasadniającej opinię. Negatywny odbiór takich zachowań może być powodem rezygnacji z czytania i udziału w blogu. Zob. np. krytykę internautów pod adresem komentatora o pseudonimie „Lustro” na blogu J. Paradowskiej (2010).

³ Z tego powodu komentujący często rozpoczynają swój post od przywołania nicku autora, do którego opinii chcą się odnieść, lub odpowiedniego fragmentu jego postu.

Olszański 2006: 231–234) pojawiających się w komentarzach, trudno uznać wspomniane przejawy stosowności za normatywne dla blogowania¹.

Podobnie należy ocenić sposób pisania o osobach, których działania podlegają osądowi. W notkach autorzy używają zwyczajowych form grzecznościowych (np. *Marszałek Sejmu*; także adresatywnych, np. *Szanowny Panie Redaktorze*), ale i nazwisk, oryginalnych określeń (np. *Mżonka*, *Dziedzic*, *Potomka* – nazwy członków rodziny) oraz nazw zbiorowych (np. *ludzie z ulicy Czerskiej* [siedziba redakcji „Gazety Wyborczej”]), komentatorzy natomiast preferują użycie nazwisk lub imion (np. *Bronek* – o Bronisławie Komorowskim, kandydacie na prezydenta RP), niejednokrotnie jako elementu gry językowej („Przecież ze strony Rzepy udzielenie głosu Panu Wołkowi to była prowokacja. A Pan Wołek tego nie chwycił. Może Naczelnny Entomolog Kraju powinien Panu Wołku to wyjaśnić” [rac 2010]) lub dopełnionych wartościującymi epitetami. Dystans personalny jest więc radykalnie skracany, a jeszcze silniej tendencja ta zaznacza się w wymianach postów między komentującymi. Status autora – osoby prywatnej lub publicznie znanej – nie ma istotniejszego wpływu na sposób wyrażania opinii, wydaje się, że decydującym w takim przypadku czynnikiem jest temperament blogera. Wykraczanie poza granice grzeczności językowej mieści się zatem w konwencji blogowania, co oznacza, że w prywatno-publicznym charakterze blogów przewaga „prywatnego” ujawnia się również w większej skłonności autorów do stosowania elastyczniejszych zasad komunikacji nieoficjalnej. Niewątpliwie sprzyja ona formułowaniu bardziej radykalnych ocen i może dynamizować dyskusję, ale jednocześnie

¹ O poczuciu niesmaku, jaki wywoływać mogą niewybredne komentarze świadczy apel moderatorów portalu „Rzeczpospolitej”, który pojawił się 13 kwietnia 2010 r. (3 dni po katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem): „Do uczestników dyskusji: / Ze względu na trwającą żałobę narodową prosimy o większą niż zwykle staranność i delikatność publicystyczną. W ten sposób wyrazimy szacunek dla tragicznie zmarłych, ich rodzin oraz pogrążonych w bólu i smutku Polaków [...]” (*Autentycznie przejęci*).

stawia czytelnika w sytuacji „osoby z zewnątrz” włączanej do prywatnej wymiany zdań. Co więcej, wymaga od niego umiejętności śledzenia skomplikowanych związków argumentacyjnych.

Blogowa wymiana argumentów i kontrargumentów nie podlega bowiem dyspozycyjnemu uporządkowaniu, gdyż jej przebieg warunkowany jest specyfiką szybkiej komunikacji asynchronicznej o zmiennej wartości temporalnej. Dokładniej rzecz biorąc, inicjująca dyskusję notka autora bloga jest zazwyczaj tekstem o przemyślanej strukturze, kolejno prowadzącym czytelnika od jednej przesłanki do następnej, aż do konkluzji lub retorycznej puenty. Reakcje komentatorów wprowadzają natomiast stopniowo narastający chaos, mogą bowiem odnosić się zarówno do notki, jak i do wybranych postów pod nią¹, a nawet do dowolnych (najczęściej internetowych) przekazów, jeśli tylko komentator uzna to za celowe. Upływ czasu pomiędzy pojawianiem się kolejnych, najczęściej dość krótkich postów jest różny – najwięcej ukazuje się wkrótce po zamieszczeniu notki, trudno zatem oczekiwać, by były one dobrze przemyślane. Nie sprzyja to treściowej zwartości, szczególnie gdy zaistnieje nowy fakt mogący mieć wpływ na przedstawiane opinie (np. Semka 2010). Gospodarz bloga – jednocześnie moderator i uczestnik dyskusji – nie ma możliwości wystarczająco skutecznego porządkowania wielogłosowej struktury i musi akceptować sytuację, gdy wywołana przez niego dyskusja toczy się w nieoczekiwanym kierunku (np. Anulina 2009). Można zatem stwierdzić, że w blogowaniu stosowność polegająca na zaprezentowaniu czytelnikowi wypowiedzi o zaplanowanej i spójnej kompozycji pojawia się jedynie na poziomie mikro, tj. pojedynczych notek lub postów, natomiast linearna lektura całego bloga wywołuje wrażenie nieporządku i przypadkowości. Wykorzystywany przez

¹ W blogach istnieje możliwość zamieszczania komentarzy kolejno pod notką (struktura liniowa) i/lub pod wybranym postem (struktura drzewka).

niektórych komentujących zabieg rozróżnienia typu: „Zgadzam się z X-em...” – „Nie zgadzam się natomiast z Y-em...” pojawia się zbyt rzadko, by przypisać mu rolę istotnego czynnika porządkującego – jest raczej znakiem intencji autora.

Czytelnik, czyli odbiorca blogowego makrokomunikatu, może również napotkać sygnały, które uprzedzą go o charakterze wpisów i/lub celu ich zamieszczenia. Nośnikami takich wskazówek są: nicki komentatorów (np. *Kij w mrowisko*), tematy postów (np. *Strategiczny błąd Kaczyńskiego*), nazwy blogów (np. *Do lata, do lata... z brzuchem będą szła. Refleksje starej pierwiastki*), informacje o autorze (zob. np. Wawrzyniec Pruski 2009), a nawet projekty graficzne blogów¹. Wydaje się, że domniemanie lub wiedzę o motywacji piszących można zakwalifikować jako ważny wskaźnik co do potencjalnie stosownych (lub nie) reakcji internautów. Właściwą odpowiedzią na notkę, post lub cały blog o np. pierwszoplanowej funkcji autokreacyjnej będzie bowiem przyjęcie postawy oceniającej i gotowość do wyrażenia nawet bardzo krytycznych opinii. Wypowiedź w konwencji publicystycznej będzie współbrzmiała z przemyślaną i poważną (kontr)argumentacją, zaś w konwencji ludycznej – z humorem, zabawą językową i dystansowaniem się wobec tematu. Można przyjąć, że najszerzej pojęta stosowność w blogowaniu zależy od czytelnego sygnalizowania autorskich intencji oraz umiejętności ich empatycznego dekodowania.

W tym kontekście należy również dostrzec ambiwalentny charakter zjawiska popularności blogów. Wprawdzie radykalizm autorskich ocen mobilizuje internautów do dzielenia się swoimi opiniami, zarówno pro, jak i kontra, ale może też odstraszać tych, których sądy są zdecydowanie odmienne i którzy jednocześnie nie widzą szans na podjęcie racjonalnej

¹ Więcej o związkach między tekstem a obrazem w: Ambrose i Harris (2008); Bergström (2009).

dyskusji bez narażania się na niewybredne ataki¹. Jeśli zatem priorytetem blogera jest sieciowy rozgłos, stosowność zachowań językowych może zacząć być postrzegana jako zbędna bariera komunikacyjna.

W podobny, zniechęcający sposób może oddziaływać zawartość bloga – i nie chodzi tu tylko o narażanie czytelników na kontakt z treściami zabronionymi przez prawo, ale i naruszającymi np. prawo do intymności osób trzecich. Prywatno-publiczny charakter wpisów podkreśla – wciąż nierozstrzygnięty w praktyce – problem ujawniania informacji o życiu rodziny, przebiegu prywatnych rozmów czy świadomie niedostatecznie utajnionych danych o innych osobach. Niestosowność takich działań ma dwa wymiary: nieuprawnione upublicznianie informacji, które może jednak wzmacniać zainteresowanie blogiem dzięki wykorzystaniu ciekawości, jaką w ludziach budzi prywatne życie innych, oraz możliwość narzucenia części czytelników niekomfortowej dla nich roli „podśluchiacza” (por. Bauer 2009: 315–317). W odniesieniu do treści indywidualne poczucie stosowności/niestosowności pełni zatem funkcję czynnika regulującego proces komunikowania się – zarówno jego zapoczątkowanie (przyciągnięcie uwagi internauty przez intrygującą nazwę bloga lub nagłówek notki), przebieg (umacnianie się wrażenia stosowności/niestosowności pod wpływem kolejnych dawek informacji), jak i zakończenie (rezygnacja z czytania jako manifestacja protestu). W warunkach nieskrępowanego obiegu informacji we współczesnych mediach stosowność zyskuje zatem rangę ważnego elementu kształtującego kontakt z mediami, a za ich pośrednictwem – z innymi ich użytkownikami.

Zjawisko stosowności w nowoczesnej komunikacji ujawnia w kontekście blogowania swoją złożoną naturę. Przede wszystkim pokazuje, że

¹ Zob. np. wpisy Torlina z 11 IV 2010 r., godz. 9.23, 18.14, 18.39 na stronie Kuczyński 2010.

narzucone w znacznym stopniu przez technologię warunki kontaktu realnie przyczyniają się do rozmycia granicy między tym, co akceptowane przez internautów jako stosowne, a tym, co odrzucane jako wykraczające poza granice stosowności. Ponadto akceptowanie dopuszczalnych zachowań językowych odbywa się na drodze grupowego negocjowania, zaś inicjator kontaktu (autor bloga) nie odgrywa w tym procesie roli pierwszoplanowej. Obserwacje przebiegu dyskusji na blogach wykazują również związek warstwy argumentacyjnej i ogólnie rozumianej formy komunikatu – w niektórych przypadkach kontrargumentacja nie jest możliwa w oderwaniu od sposobu wysłownienia adwersarza, a niekiedy sposób ujęcia wypowiedzi (przewaga emocji nad logiką, słowne prowokacje, odchodzenie od tematu) skutecznie zniechęca do kontynuowania sporu.

Próbie określenia, które z zachowań blogujących można uznać za stosowne, podsumowuję następującymi uwagami:

- 1) Rola stosowności w zakresie stylistyki zostaje znacząco ograniczona na rzecz manifestacyjnej wolności podglądów i ocen. Dotyczy to zarówno autorów blogów, którzy kontrowersyjnymi opiniami lub dosadnością wysłownienia budują swoją popularność, jak i komentatorów, dla których może być to sposób na ożywienie dyskusji oraz zwrócenie na siebie uwagi.
- 2) Prywatno-publiczny charakter blogowania skłania piszących do z jednej strony preferowania nieoficjalnego sposobu zwracania się do siebie wzajemnie oraz wypowiedzania się na dany temat, z drugiej zaś – do pozostawania w kręgu problemów wywołanych przez autora notki i upominania się o merytoryczną wartość wypowiedzi.
- 3) Makrokomunikat blogowy, jako twór współautorski, pozostaje strukturą słabo uporządkowaną, wielowątkową, o zmiennej sile perswazyjnej.

- 4) Czynnikiem istotnym dla oceny stosowności w blogowaniu jest czytelna intencjonalność zachowań autorskich – sygnały, takie jak: nazwa bloga, tytuł notki lub komentarza, nick mogą sugerować treść komunikatu, a tym samym pozwalają czytającemu przygotować się do jej właściwego odbioru.

Bibliografia

- Allan, Stuart (2006) *Kultura newsów*. Tłum. A. Sokołowska. Kraków. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Ambrose, Gavin i Paul Harris (2008) *Layout. Zasady, kompozycja, zastosowanie*. Tłum. J. Jagiełło, U. Kowalczyk. Warszawa. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Anulina (2009) Zbędna opcja, <http://rozmawiamy.blox.pl/2009/06/zbedna-opcja.html#ListaKomentarzy> [dostęp: 17.04.2010].
- Arystoteles (2004) *Retoryka. Retoryka dla Aleksandra. Poetyka*. Tłum. H. Podbielski. Warszawa. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bauer, Zbigniew (2009) *Dziennikarstwo wobec nowych mediów. Historia – teoria – praktyka*. Kraków. Universitas.
- Bendyk, Edwin (2007) „Nagi biznes”. *Polityka*, nr 44, ss. 88–90.
- Bergström, Bo (2009) *Komunikacja wizualna*. Tłum. J. Tarnawska. Warszawa. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Górnicka, Agata i Piotr Stasiak (2009) „Ogień w Kominku”. *Polityka*, nr 41, ss. 106–107.
- Kolek, Michał (2008) Trolle – internetowi pieniacze, http://kobieta.gazeta.pl/kobieta/1,96115,5662826,Trolle__internetowi_peniacze.html [dostęp: 16.04.2010].
- Korolko, Mirosław (1990) *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa. Wiedza Powszechna.
- Kuczyński, Waldemar (2010) Ścieżka obok żałoby, <http://kuczyn.com/2010/04/11/sciezka-obok-zaloby/> [dostęp: 16.10.2010].
- Obremski, Krzysztof (2004) *Retoryka dla studentów historii, politologii i dziennikarstwa*. Toruń. Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Olszański, Leszek (2006) *Dziennikarstwo internetowe*. Warszawa. Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Paradowska, Janina (2010) Wyłączyć hazardową?, <http://paradowska.blog.polityka.pl/?p=233> [dostęp: 17.04.2010].
- Retoryka (2008), red. Maria Barłowska, Agnieszka Budzyńska-Daca i Piotr Wilczek. Warszawa. Wydawnictwo naukowe PWN.
- Rynkiewicz, Rafał (2006) Netykieta, <http://www.netykieta.dlawas.net/> [dostęp: 16.04.2010].

- Semka, Piotr (2010) Polacy od Rosjan oczekują prawdy, <http://blog.rp.pl/semka/2010/04/07/polacy-od-rosjan-oczekuja-prawdy/#comments> [dostęp: 17.04.2010].
- Wawrzyniec Pruski (2009) Kilkaset słów, <http://wawrzyniec.blox.pl/html/1310721,262146,21.html?597118> [dostęp: 17.04.2010].
- Wolny-Zmorzyński, Kazimierz, Andrzej Kaliszewski, Wojciech Furman i Katarzyna Pokorna-Ignatowicz (2008) Źródła informacji dla dziennikarza. Warszawa. Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Zajac, Jan M., Kamil Rakocy i Andrzej Nowak (2009) „Interaktywne, choć osobiste blogi i blogowanie a komunikacja z otoczeniem”. W: D. Ulicka (red.) Tekst (w) sieci 1. Tekst, język, gatunki. Warszawa. WAiP. Ss. 219–229.

Strony internetowe

- Autentycznie przejęci (2010), <http://blog.rp.pl/blog/2010/04/13/autentycznie-przejeci/> [dostęp: 16.04.2010].
- Blogi firmowe i eksperckie (2009), <http://www.slideshare.net/tomasztopa/blogi-firmowe-i-eksperckie> [dostęp: 16.04.2010].
- <http://blogifirmowe.wordpress.com/> [dostęp: 16.04.2010].
- rac (2010), komentarz z 21 IV, godz. 13.34, <http://blog.rp.pl/blog/2010/04/21/tomasz-wolek-komorowski-kandydat-idealny/#comments> [dostęp: 22.04.2010].
- Regulamin (2010), <http://www.forumowisko.pl/index.php?app=forums&module=extras§ion=boardrules> [dostęp: 16.04.2010].

Oliwia Tarasewicz-Gryt

Facebook jako przykład retoryki uczestnictwa

Facebook as an example of participatory rhetoric

Internet communication across social media can be understood as a rhetorical process. It causes us to reconsider some assumptions about rhetoric based on other media texts mainly because of specific communication situation in social media. The audience - that is not passive, but active - is the most important matter and hence communication is always interaction-based and does not necessarily consist in dialogue. Another matter rests upon credibility of both user and arguments - its ethos. Furthermore, the next issues to be discussed are fundamental canons of rhetoric: inventio (invention), dispositio (disposition or argument) and elocutio (elocution) in the context of intertextual and non-linear internet communication.

Its most important aspect is elocution. Arguments are linked, not referred and there is no need to master stylistics as the "speech" itself is constructed by many social media users. The persuasive power of these arguments is detached from the figures of thought or of diction. Social media are a part of participatory culture that changed the internet communication. It is a result of digital media that consumers act as communities rather than as individuals, a phenomenon which Pierre Levy calls "collective intelligence". Participatory culture shifts the focus of literacy from one of individual expression to community involvement and thus users become parts of collective intelligence. This paper also attempts to compare collective intelligence with rhetorical loci communis. We decided to analyse Facebook as a manifestation of shared collective knowledge providing basis for argumentation, enabling mutual comprehension, and facilitating successful reasoning in rhetorical dispute.

Serwisy Web 2.0 są przejawem tzw. kultury uczestnictwa. Najistotniejszą cechą komunikatów w Web 2.0 z punktu widzenia ich retorycznego ukształtowania jest ich wielowymiarowość, wielokierunkowość i intertekstualność. Upraszczając można powiedzieć, że medialna publiczność w pewnym sensie przestaje być publicznością, stając się uczestnikiem komunikacji. Technologia Web 1.0 opierała się na komunikacji *jeden-do-*

wielu, zaś Web 2.0 polega na uczestnictwie. To, jak pisze Henry Jenkins (2007), komunikacja partnerska (*peer to peer*). Rodzi to istotne konsekwencje dla kultury i komunikacji, niwelując bariery, zwiększając poczucie uczestnictwa, definiując na nowo poczucie wspólnoty i znosząc, przynajmniej częściowo, zależność od autorytetów, oficjalnych ekspertów, na rzecz obiegowej opinii i pojedynczych, odpowiednio sprawnie uzasadnionych racji.

Członkowie kultury uczestnictwa wierzą, że ich wkład w tworzenie wspólnej wiedzy ma znaczenie, identyfikują się zatem z pozostałymi „twórcami”. Ma to związek ze zjawiskiem zwanym konwergencją mediów, którą Jenkins nazywa zmianą kulturową, polegającą na zachęcaniu konsumentów do wyszukiwania nowych informacji i tworzenia połączeń pomiędzy treściami rozproszonymi w różnych środkach przekazu. To istotna zmiana z punktu widzenia retoryki, która sporo uwagi poświęca „powszechnemu mniemaniu”, wspólnocie dzielonej wiedzy, stanowiącej zasoby, z których czerpie się argumenty do przekonywania audytorium.

Zasoby Internetu są swego rodzaju „wirtualną pamięcią” zglobalizowanego społeczeństwa, czymś, co z łatwością może zostać odnalezione za pomocą wyszukiwarki, przywołane w formie linka, by posłużyć jako argument. Co istotne – Internet to nie tylko zbiorowa pamięć, ale też „zbiorowa inteligencja”, a zatem obszar wspólnych znaczeń, doświadczeń, wiedzy i kompromisów. W sytuacji, kiedy teoretycznie każdy może wnieść swój wkład, argumentacja za pomocą elementów należących do obszaru wspólnie konstruowanego (a nie tylko powszechnie znanego) może zyskiwać dodatkową moc perswazyjną. Może to także obniżać lub całkowicie anulować znaczenie autorytetu, eksperta, ponieważ zasoby wspólnej wiedzy tworzone są oddolnie. Pojawia się pytanie o kategorię etosu.

Komu potrzebna jest wiarygodność – zbiorowości czy poszczególnym jej członkom?

Sprawność „mówcy” nadal polega na odpowiednim wyszukaniu i uporządkowaniu argumentów, jednak w komunikacji wirtualnej zasoby, z których się argumenty wyszukuje, zostały zapisane nie tylko w zbiorowej pamięci, ale i na serwerach. Największa zatem różnica pomiędzy komunikacją internetową a tradycyjną (wykorzystującą pozostałe media), dotyczy – jak postaram się wykazać – trzeciego etapu tworzenia „mowy”: elokucji.

Web 2.0 wprowadziło też istotne przesunięcia, jeśli chodzi o anonimowość użytkowników sieci. W rozwijających się *social media* obserwuje się stopniowe odchodzenie od anonimowości na rzecz przemyślanego definiowania własnej tożsamości. Anonimowość zmniejsza wiarygodność, z drugiej strony pozwala na nieskrępowane uzewnętrznienie emocji, np. w dyskusjach na forach. Kiedy porównamy wypowiedzi użytkowników anonimowego forum dyskusyjnego, złożonego z komentatorów bloga publicysty dziennika *Rzeczpospolita* Rafała Ziemkiewicza z dyskusjami na jego profilu na Facebooku, dostrzegamy różnice w doborze argumentów. Anonimowe wypowiedzi pełne są odwołań do emocji, chwytów erystycznych, najczęściej argumentacji *ad hominem*, na Facebooku dyskusja jest mniej emocjonalna, pojawiają się argumenty racjonalne, a „rozmowa” przypomina dialog.

1. Etos Facebooka

Fenomenem, który w dużym stopniu oddaje proces przemian w komunikacji publicznej i to na wielu płaszczyznach: społecznej, kulturowej, politycznej i psychologicznej jest serwis Facebook.

Charakteryzując Facebooka można jednocześnie zastanowić się nad kategorią etosu. Zdaniem Barbary Warnick (2007: 33-36), „wiarygodność materiałów on-line postrzega się inaczej niż tradycyjna retoryka pojmowała etos: zamiast bazować na źródle, nadawcy materiału, etos rozumiany jest poprzez wizualność i inne znaki, jednak wydaje się, że ma to zastosowanie do tekstów zamieszczanych w Internecie anonimowo, powielanych wielokrotnie lub też stron internetowych. W przypadku treści serwisów społecznościowych wiarygodność może dotyczyć także źródła informacji oraz osoby, która ową informację „cytuje”.

Wydaje się, że w przypadku Facebooka znajduje zastosowanie teoria Kennetha Burke'a (1969), utożsamiającego budowanie etosu z kreowaniem tożsamości i podkreślającego podporządkowywanie celom perswazyjnym procesu identyfikacji odbiorcy z nadawcą. Wiarygodność buduje się na Facebooku, bazując na poczuciu wspólnoty i na braku anonimowości¹. Użytkownik, zakładając profil, zaczyna kreować swój autorytet. Opisuje siebie nie tylko werbalnie – zamieszczając charakterystykę własnej osoby, ale także za pomocą załączanych materiałów, które uznaje za ważne: fotografii, cytatów, manifestowania przynależności do społeczności fanów, udziału w wydarzeniach, a także wszelkiej internetowej aktywności, np. własnych tekstów, bloga, strony internetowej. Każda osoba z sieci znajomych, znajomych znajomych, społeczności fanów itd. może dowiedzieć się o komentarzach użytkownika, zamieszczanych na profilach innych użytkowników (przy czym użytkownikiem może być zarówno osoba prywatna, jak i firma, organizacja non profit, grupa nacisku, kandydat na prezydenta kraju, celebryta itd.). Warto tutaj zaznaczyć, że budowanie etosu

¹O tym, że wiarygodność ma związek z anonimowością można się przekonać, kiedy obserwuje się reakcje użytkowników na komentarze osób, które założyły profil anonimowy, nie podając informacji o sobie, nie zamieszczając zdjęć, nie zrzeszając wokół siebie społeczności znajomych – użytkownicy podchodzą to takich wypowiedzi nieufnie.

za pomocą środków niewerbalnych nie jest zjawiskiem charakterystycznym wyłącznie dla Internetu. Jak zauważa James S. Baumlin (2006), umożliwiły to już wcześniej media tradycyjne. Istotny jest tutaj fakt, iż poruszając się po serwisie w sposób przemyślany, można precyzyjnie określić swą tożsamość, umacniając w ten sposób własną wiarygodność i autorytet, gdyż większość działań jest dla publiczności przezroczysta.

Można dostrzec wyraźnie różnice pomiędzy profilami osób, które zamierzają wykorzystywać Facebook prywatnie, w celu manifestowania poglądów, ekspresji fascynacji i dokonań naukowych lub artystycznych, dyskusji z osobami o podobnych zainteresowaniach a profilami stworzonymi w celach perswazyjnych, czy wręcz – jak za chwilę wykażę – propagandowych. Pomimo, iż każdy profil ma charakter publiczny, to jednak profile osób/instytucji publicznych tworzone są z większą dbałością o etos. Są zatem „bardziej publiczne”.

2. Publiczne profile

Przyjrzyjmy się zatem profilom kandydatów na prezydenta RP w 2010 roku. Na wykorzystanie Facebooka w kampanii prezydenckiej zdecydowali się m. in. Andrzej Olechowski i Bronisław Komorowski. Nie angażują się oni w dyskusje, nie prowadzą prywatnych rozmów, nie komentują materiałów, nie zawierają niepotrzebnych znajomości, np. z osobami, z którymi przyjaźnią się prywatnie (Olechowskiemu służy do tego alternatywny, prywatny profil). Często nawet nie odnoszą się do przywoływanych przez użytkowników (uczestników „dialogu”) publikacji prasowych, gdyż ich celem nie jest ekspresja przekonań. Facebook i inne *social media*, jak Twitter czy Blip, służą wyłącznie budowaniu wizerunku nowoczesnego polityka, promowaniu jego aktywności i pozyskiwaniu sympatyków oraz zdobywaniu informacji zwrotnych, które mogą okazać się

przydatne przy kreowaniu dalszego ciągu kampanii. Politycy nie stają się tutaj uczestnikami, *social media* stanowią dla nich wyłącznie narzędzie propagandy, a nie zaproszenie do debaty. W pewnym sensie zatem działają wbrew zasadom kultury uczestnictwa. Polityk, zwracając się do internautów, pokazuje, że sam identyfikuje się z tym medium, podobnie jak opisywany przez Burke'a polityk, który w wystąpieniu adresowanym do farmerów, mówi „Sam jestem farmerem” i służy to wyłącznie perswazji.

3. „Dialog” na „tablicy”

Serwisy Web 2.0 to „nowa forma osobistej i subkulturowej ekspresji oddolnej zawierającej w sobie streszczanie innych stron i załączanie linków do nich”. Jenkins charakteryzuje w ten sposób blogi, ale sposób funkcjonowania tzw. „tablicy” na Facebooku jest podobny. Tablica to rodzaj platformy komunikacyjnej – użytkownik decydując się na powiązanie z grupą, organizacją lub osobą, akceptuje fakt otrzymywania z tych źródeł komunikatów, wyświetlających się na jego tablicy. Oprócz tablicy na Facebooku znajduje się panel „Dyskusja”, funkcjonujący jak forum dyskusyjne. Komunikacja na Facebooku opiera się na łączeniu wiedzy wszystkich uczestników i korzystaniu z wiedzy ekspertów, na debacie nad dowodami, sprawdzaniu wszelkich dostępnych informacji. Wystarczy przyrzeć się nie tylko Facebookowi, ale także forum na portalu *gazeta.pl*, poświęconemu katastrofie pod Smoleńskiem. Zawiera ono teorie spiskowe, spekulacje użytkowników poparte wypowiedziami ekspertów: pilotów, generałów, przywoływane komentarze publicystów, funkcjonując analogicznie do opisanej przez Jenkinsa (2007: 36-39) społeczności fanów serialu *Twin Peaks*, poszukujących odpowiedzi na pytanie „Kto zabił Laurę Palmer?”.

W pewnym sensie Facebook stanowi powrót do pierwotnych funkcji dziennikarstwa publicystycznego i tworzy wirtualną agorę. Zanim gazety zaczęły przynosić dochody (wraz z narodzinami prasy brukowej), były sposobem na przedstawienie punktu widzenia, także dla obywateli, którzy mieli szanse publikować swoje opinie w formie listów. Teksty przybierały formę mów, esejów polemicznych. Pisano je z myślą o późniejszym odczytaniu na głos w *coffee house'ach*, miejscach publicznej debaty, stając się katalizatorem dyskusji. Facebook przejął część z tych funkcji. Osoby skupione wokół jakiegoś tematu wymieniają się opiniami, czytanie na głos zostało zastąpione linkowaniem istotnych z punktu widzenia dyskusji artykułów, opinii publicystów i innych autorytetów.

Niektórzy badacze dowodzą, że Internet, a w szczególności serwisy oparte na uczestnictwie, powodując decentralizację, nie wymagając oficjalnego, wiarygodnego źródła informacji, bazują wyłącznie na wspólnocie przekonań, co sprawia, iż uczestnicy ulegają propagandzie, emocjonalnym apelom i błędnemu rozumowaniu (Walton 2007). Analiza porównawcza „dialogu” prowadzonego przez użytkowników serwisu informacyjnego (czy raczej publicystycznego, gdyż opiera się na komentowaniu kampanii wyborczej) *Wybory 2010*, przygotowywanego przez dziennikarzy koncernu *Agora* oraz członków grupy *NIE CHCĘ aby Jarosław Kaczyński został prezydentem!!!!!!* wykazuje jednak, że użytkownicy Internetu odczuwają potrzebę centralizacji wiedzy, autorytetu. Stanowią go oficjalne (opublikowane w mediach tradycyjnych, nie będących inicjatywą oddolną) źródła informacji. Cała niemal komunikacja na tablicy opiera się na przywoływaniu artykułów prasowych i ich komentowaniu. Wbrew pozorom w Internecie widać dość wyraźnie, że nadal bardziej cenione jest słowo pisane i oficjalne źródło informacji. W debacie nad istotą dziennikarstwa obywatelskiego pada często pytanie – co różni dziennikarstwo „tradycyjne”

od obywatelskiego, które jest inicjatywą oddolną? Wydaje się, że odpowiedzi na to pytanie może udzielić retoryka, a konkretnie kategoria etosu. Dziennikarz zatrudniony w redakcji ma ciągle większy autorytet niż najaktywniejszy *netizen*¹.

Podstawowa różnica pomiędzy serwisem *Wybory 2010* a grupą protestującą przeciwko elekcji Kaczyńskiego polega na tym, iż ta druga grupa jest inicjatywą oddolną, stworzoną przez samych użytkowników. Nie wpływa to jednak na sposób argumentacji i kształt „dialogu”.

Wyrażenie „dialog” umieszczony został tutaj w cudzysłowie, ponieważ wypowiedzi użytkowników Internetu (forów dyskusyjnych i Facebooka) rzadko spełniają warunki dialogu, jeśli uznamy, iż dialogiem jest taka komunikacja, która nie stanowi nie tylko wymianę komunikatów, ale również pewną płaszczyznę porozumienia (Cissna i in., 1994).

Wypowiedzi rzadko mają na celu modyfikację postaw, zaś płaszczyzna nie tyle porozumienia, co wspólnego zainteresowania tematem tworzy się w momencie, kiedy użytkownik zdecyduje się włączyć do dyskusji i opowiedzieć po którejś ze stron. Zamieszcza wówczas komentarz lub dodaje inną treść w formie linku, pozostali zaś mogą się do tej „wypowiedzi” odnieść. Najczęściej odnajdziemy w komentarzach chwytły erystyczne, jednak, jak już wspomniałam, na Facebooku jest ich o wiele mniej niż na anonimowych forach. Rzeczowa dyskusja, z wykorzystaniem argumentów racjonalnych (naukowych dowodów, sondaży, opinii niekwestionowanych autorytetów) zdarza się z kolei najczęściej w niewielkich grupach osób, skupionych wokół konkretnego problemu czy zjawiska, jak np. grupa *Po oświecenie nie po objawienie*, dyskutująca o zasadności wprowadzenia religii do polskiej szkoły. Taka wymiana argumentów przypomina komunikację bezpośrednią, podobna jest również

¹ Termin jest zlepkiem angielskich wyrazów *net* (sieć) i *citizen* (obywatel)

sytuacja komunikacyjna, z jedną różnicą – nie jest zachowana tożsamość miejsca i czasu. Oprócz wzbudzania emocji (na podobnych zasadach jak w mediach tradycyjnych), serwisy społecznościowe służą też ich ekspresji.

Internetowa komunikacja w serwisach Web 2.0 nie jest dialogiem w pełnym rozumieniu tego pojęcia również z tego względu, że nie prowadzi do porozumienia, rzadko też udaje się kogoś przekonać, mimo stosowania perswazji. Wg. Waltona (2007) perswazja (której celem jest rozwiązanie lub wyjaśnienie sprawy), deliberacja (której celem uczestników jest ustalenie i zsynchronizowanie czynności wiodących do osiągnięcia celu) i erystyka (oparta na personalnym konflikcie, której celem jest pokonanie i/lub ośmieszenie przeciwnika), jako „hybrydowa mieszanka” tworzy propagandę, której celem jest uległość, a nie krytyczne myślenie. Ową uległość najłatwiej uzyskać odwołując się do emocji, a nie do racji, i to także widać na Facebooku, zwłaszcza w dyskusjach dotyczących spraw istotnych z punktu widzenia społeczności, jak np. wybory prezydenckie.

4. Facebook a tworzenie „tekstu”

Tablica na Facebooku nie jest „mową” w tradycyjnym rozumieniu tego pojęcia. Jest tworzona przez wielu użytkowników multimedialną hybrydą tekstów, linków, muzyki, filmu i fotografii. Internetowy tekst różni się od tradycyjnego swą intertekstualnością, hipertekstualnością oraz interaktywnością i trudno analizować go w sposób linearny, dlatego też wydaje się, że retoryczne kategorie, takie jak inwencja, dyspozycja czy elokucja powinny zostać odrzucone lub też zmodyfikowane. Spróbuję udowodnić, że nie trzeba ich odrzucać przy opisywaniu treści tworzonych przez użytkowników (*user generated content*).

Tablice niektórych grup, zrzeszonych wokół konkretnych wydarzeń, często kontrowersyjnych jak wybory prezydenckie, katastrofa ekologiczna,

powódź, osób wokół których toczy się publiczna debata, jak np. Roman Polański czy też firm, jak koncern Nestle (który niechlubnie zasłynął w Facebooku pomysłem na blokowanie niekorzystnych komentarzy użytkowników, czym wzbudził falę protestów, prowadzącą do poważnej sytuacji kryzysowej) są „tekstami” perswazyjnymi, a ich użytkownicy – zwolennicy lub przeciwnicy, korzystają w swej argumentacji z retorycznych narzędzi. Dlatego uznaję za zasadne przyjrzenie się komunikatowi, opartemu na wspólnej wiedzy, tworzonemu przez wielu użytkowników, nieliniarnej i niejednorodnej z retorycznej perspektywy i rozpatrzeniu takich kategorii, jak inwencja, kompozycja i elokucja. Zamieszczanie komunikatów na tablicy w Facebooku jest zarazem pewnym ich uporządkowaniem, np. w kolejności chronologicznej (zgodnie z rozwojem wydarzeń, jak w serwisie *Wybory 2010*), ma także swój cel.

Jerzy Ziomek (2000: 72) charakteryzuje inwencję jako moment „kiedy tekst spotyka się z rzeczywistością pozatekstową”. Paradoksalnie, w Internecie rzeczywistość jest jedna – wirtualna. Osadzona jest w niej zarówno argumentacja, jak i przywoływane „dowody”. Nie można zatem mówić o rzeczywistości pozatekstowej w tradycyjnym ujęciu, jednak mechanizm wyszukiwania argumentów jest podobny – nadawca odnajduje treści, które – jako prawdziwe bądź prawdopodobne – mogą stanowić argumenty. Takie elementy, jak przedstawienie stanu rzeczy, narracja, *exempla* – podane są w postaci linków przywołujących bezpośrednio potrzebne treści.

Drugi etap konstruowania wypowiedzi, kompozycja (*dispositio*) nie nosi znamion uporządkowania – ponieważ treści nie tworzy jedna osoba, argumentacja jest chaotyczna. Pojawiają się jednak elementy, które mogą pełnić funkcję wstępu, przedstawienia stanu rzeczy – jest nim np. zakładka „Informacje”, w której podaje się cel stworzenia grupy.

Elokucja, rozumiana jako wyposażanie komunikatu w środki językowe, może być rozpatrywana jedynie na poziomie wypowiedzi poszczególnych użytkowników – takie podejście do retoryki *online* postuluje również Barbara Warnick (2007). Jak już wspomniałam, uczestnicy często wykorzystują chwytły erystyczne, ale również retoryczne figury słów i myśli.

Przywoływane w formie linków dowody, przesłanki, argumenty nie ulegają przetworzeniu, nie wymagają od „przywołującego” biegłości i sprawności w wystawianiu się. Użytkownik ma swobodny dostęp do zasobów sieci www, a zatem do większości tekstów kultury – zarówno bezpośrednio w postaci wypowiedzi konkretnych osób, uznawanych za autorytety, filmów, książek, jak i pośrednio – do opisów wydarzeń, streszczeń, sprawozdań, komentarzy innych użytkowników. W Internecie nie musimy polegać na erudycji, kulturowym przygotowaniu publiczności. W każdej chwili możemy opublikować link, który sprawi, że nawet jeśli dana treść nie należała wcześniej do obszaru wiedzy wspólnej, w każdej chwili może znaleźć się w jej zasobach. Sprawność „mówcy” polega tutaj na umiejętnym wyszukiwaniu argumentów i prezentowaniu ich w taki sposób, by spełniły cel perswazyjny. Bezpośrednie przywoływanie argumentów wzmacnia siłę perswazyjną przekazu, gdyż treść przywołana, bezpośrednio unaoczniona, bez ingerencji i interpretacji autora przekazu sprawia wrażenie powołania się na zewnętrzne, bardziej obiektywne źródło, niż wplecenie w „mowę” dodatkowych treści w formie narracji, fabuły, chreii, exemplum itp. (które mogłyby zostać nieco zmanipulowane, przefiltrowane przez nadrzędny cel wypowiedzi, w którą zostały wplecione).

5. Wnioski

Powyższe rozważania dowodzą, że retoryka jest użytecznym narzędziem także do analizy i że pomimo przesunięć w obrębie komunikacji

online, retoryka w dalszym ciągu pełni znaczącą rolę w kształtowaniu opinii. Wprowadzenie dodatkowych rozróżnień pomiędzy typami użytkowników (profile prywatne, profile publiczne i komercyjne) pozwoliłoby być może na pogłębioną analizę i wykazanie różnic w sposobie argumentowania w zależności od sytuacji. Do interesujących wniosków mogłoby prowadzić również włączenie do analizy innych serwisów społecznościowych, jak np. Twitter czy Blip oraz serwisy dziennikarstwa obywatelskiego.

Zastanawiając się nad poruszoną powyżej kwestią etosu i wiarygodności warto pamiętać, że Internet dziś to już nie tylko hybryda anonimowych wypowiedzi, witryn mniejszych i większych firm oraz rozrywka. To także ogromna społeczność, która bierze udział w publicznej debacie¹. Warto przyglądać się tej dyskusji, odkrywać prawidła rządzące argumentacją używaną przez „zbiorową inteligencję”, która niekoniecznie operuje pojęciem „prawda”, znacznie częściej opierając się na „prawdopodobieństwie” i „popularności” danej informacji. Nazwa „inteligencja” może być tutaj nieco myląca, nie zawsze argumenty powszechnie podzielane i przekazywane, nie zawsze to co najczęściej wyświetlane jest najbliższe prawdzie – nawet jeśli próbują nam to zasugerować internetowe wyszukiwarki.

Bibliografia

Baumlin J. S. (2006) „Ethos”. W: *Encyclopedia of Rhetoric*. Red. T. O. Sloane. Oxford University Press. *Encyclopedia of Rhetoric: (e-reference edition)*. 18 February 2010 <http://www.oxford-rhetoric.com/entry?entry=t223.e92>

¹ Tegoroczna kampania prezydencka jest pierwszą, w której internauci zdecydowali się na *obywatelską publicystykę*. Wypowiadanie się w Internecie na tematy wagi państwowej stało się popularne po 1o kwietnia 2010 roku, kiedy to wiele osób zdecydowało się założyć profile na Facebooku, by dyskutować na temat katastrofy smoleńskiej i nadchodzących wyborów. Kiedy emocje opadły, osoby te włączyły się do debaty na temat kampanii prezydenckiej, która też jest obecna *online* znacznie bardziej niż w 2005 roku.

- Burke Kenneth (1969) *A Rhetoric of Motives*. Berkeley. University of California Press.
- Cissna Kenneth, Anderson Rob (1994) „Communication and the Ground of Dialogue” W: *The Reach of Dialogue: Confirmation, Voice, and Community*, red. R. Anderson, K. N. Cissna, R. C. Arnett. NJ. Hampton Press Inc. (ss. 9-30).
- Jenkins Henry (2007) *Kultura konwergencji*. Warszawa. WaiP.
- Walton Douglas (2007) *Media Argumentation: Dialectic, Persuasion, and Rhetoric*. Cambridge University Press.
- Warnick Barbara (2007) *Rhetoric Online: Persuasion and Politics on the World Wide Web*. New York. Peter Lang.
- Ziomek Jerzy (2002) *Retoryka opisowa*. Wrocław. Ossolineum.

Kamila Milkowska-Samul

Retoryka w Internecie.

O zastosowaniu retoryki do analizy zjawisk komunikacyjnych w Sieci na przykładzie serwisów plotkarskich

Rhetoric In Internet. How to apply rhetoric to virtual communication on the example of virtual gossip

Rhetoric, often unfairly considered a mere art of beautiful, but empty speech or a domain of unethical tricks of manipulation, needs attention as a means of analysis in the contemporary world. It is true that the traditional approach limits the range of rhetoric to the two main understandings represented by Aristotle and Quintilian: rhetoric as an art of persuasion and an art of „good” speech (correct and subject to the norms in force in a given culture).

In the light of contemporary studies, however, it is justifiable to expand the range of rhetoric so that it includes a wide variety of texts. In his research A. Kibedi-Varga (2001) individuates three types of civilization and rhetoric: oral, written and the media civilization and rhetoric where methods of rhetoric find new application to messages and signs of contemporary culture dominated by mass media, including texts, architecture, publicity, etc.

Rhetoric has become a more universal instrument of analysis, therefore it can be applied to Internet communication, too. The observations presented in this article are based on the analysis of gossip portals, containing messages about private lives of celebrities: actors, singers, TV stars. Gossip portals constitute an exemplification of the thesis that rhetoric still represents a powerful instrument of text analysis, which comprises both creation and deciphering the meaning of the message by the recipient. How to write effectively and how to interpret texts correctly are the main fields of rhetoric as theory nowadays, hence the goal of this article is to demonstrate how certain rhetorical concepts can be put to use taking into account the specificity of computer-mediated communication, where traditional aspects such as time and place have lost all meaning, messages are instantaneous and may reach masses at a time. The theoretical apparatus of rhetoric provides us with means of understanding such an unprecedented situation in which both the author and the audience are fairly anonymous and no face-to-face contact is possible.

The paper tackles the question of adapting the concepts related to *inventio*, *dispositio* and *elocutio* in the context of anonymity and commercialization (gossip portals are business enterprises aimed at generating income). The notion of the least common denominator (Kłoskowska, A. 2005, 1980), which explains the tendency of the popular culture to promote simplicity, standardization, basic emotions and superficial contents, helps understand the choice of rhetoric procedures used to shape the message adequately to the author’s intention, which is to „seduce” the biggest numbers of readers. The paper aims to show how the traditional concepts of *ethos* and *pathos* can be employed in the contemporary situation and how the terms of *docere*, *delectare* and *movere* are reinterpreted in case of gossip. The analysis of the respective stages of text creation and its techniques will allow the author to create a more effective text in order to attract a wide public as well as the audience to better interpret the message and its purposes regardless of the medium used. Virtual gossip seems to confirm the relevance of rhetoric as an art of discovering what is persuasive in a given situation.

Czy retoryka, najpowszechniej kojarząca się ze starożytnymi oratorami lub z technikami przekonywania, często nieetycznymi, przed którymi należy się bronić, może być przydatna współcześnie do analizy zjawisk związanych z mediami? Zanim spróbuję udzielić odpowiedzi na pytanie o użyteczność retoryki w badaniu i interpretacji komunikacji w mediach, a konkretnie w Internecie, pragnę doprecyzować, jak pojmuję tu retorykę, jako że sposób rozumienia samego terminu może wpływać na zakres i sposób jego zastosowania.

1. Jak współcześnie rozumieć retorykę?

Lektura starożytnych tekstów, jak i bardziej współczesnych opracowań skłania do wyróżnienia dwóch głównych sposobów rozumienia retoryki jako takiej: retoryki jako sztuki przekonywania oraz retoryki jako sztuki dobrego mówienia. Tak widzi zakres tej dziedziny Maria Załęska (2009:173), definiując retorykę jako dziedzinę badającą komunikację intencjonalnie zorientowaną perswazyjnie i/lub jako teorię „dobrego” (czyli przestrzegającego przyjętych w danej kulturze norm) mówienia czy pisanie. Wydaje się, że takie podejście nawiązuje do dwóch, *grosso modo*, głównych nurtów antycznej refleksji nad retoryką, a mianowicie kierunku nastawionego krasomówczo, reprezentowanego przez Kwintyliana oraz kierunku eksponującego aspekt perswazyjny, związanego z Arystotelesem.

Arystoteles (2008:44-46) pojmował retorykę jako zdolność odkrywania tego, co w odniesieniu do danej rzeczy może być przekonujące, co w dużej mierze pociąga za sobą nobilitację kwestii teoretycznych retoryki, nastawionej na celowość i skuteczność.

Z kolei wspomniany już Kwintylian (2002, ks. II) jest autorem najpopularniejszej bodaj definicji retoryki, zawierającej się w formule: *ars bene dicendi*. Retoryka jako sztuka dobrego mówienia jawi się jako dziedzina

skupiona na sztuce oratorskiej, krasomówstwie, a podstawową rolę odgrywa znajomość i umiejętność stosowania reguł, pozwalających na jasne, poprawne, „dobre” wypowiedanie się.

Oba nurty kryją w sobie pewne zagrożenia, które z resztą objawiły się w dziejach retoryki, a i współcześnie retoryka jako nauka odczuwa ich skutki. Sztuka przekonywania, która już według Arystotelesa służyć mogła sprawie sprawiedliwej jak i niesprawiedliwej, niezbyt słusznie utożsamiana jest z sofistyką, która zajmowała się udowadnianiem dowolnej, również fałszywej, tezy przy pomocy wszelkiej dostępnej argumentacji, w tym opartej na wieloznaczności i nieuczciwej. Współczesnym pokłosiem tej tendencji jest częste posługiwanie się mianem retoryki jako określeniem obraźliwym, oznaczającym nieetyczną manipulację, puste pseudo-argumenty. Z kolei zainteresowanie piękną wymową przyjmowało formę li tylko mechanicznego studium tropów i figur retorycznych, a zamiast mowy pojawiała się krasomówcze pustosłowie.

Taka dwutorowa perspektywa w rozumieniu retoryki, ograniczająca ją do dwóch określonych typów tekstów: perswazyjnych i „dobrych” (Załęska 2009:179), traktowane zbyt rygorystycznie prowadziłyby do wykluczenia pewnych ważnych obszarów aktywności komunikacyjnej człowieka z zakresu retoryki. Moglibyśmy wykorzystać narzędzia retoryki wyłącznie do wybranych form wypowiedzi, np.: wystąpień politycznych jako przykładów sztuki przekonywania *par excellence*, bądź traktując reguły retoryczne normatywnie, jako wzór „dobrego mówienia”, niezbędny przy tworzeniu tekstów (w ten nurt wpisują się publikacje dotyczące sprawnego posługiwanie się językiem przez dziennikarzy jak np.: *Nowa retoryka dziennikarska* Walerego Pisarka, 2002). Przyjęcie takiego ograniczenia sprawiłoby, że media traktowane byłyby tylko jako kanał przekazu, pozbawiony mocy tworzenia własnych znaczeń, a nowe gatunki tekstu, jak

np. wpisy na blogu, pozbawione byłyby wzorca i znalazłyby się poza oddziaływaniem normy, a więc poza usankcjonowaną normą obiegu.

Pragnę w tym miejscu podkreślić szczególną sytuację przekazu w mediach masowych, a szczególnie w Internecie, wynikającą ze specyfiki tego kanału, która sprawia, że zasadne staje się pytanie o zastosowanie tradycyjnych systemów, takich jak retoryka, do interpretacji i kreacji tekstu w tych warunkach. Internet jako medium dokonał i wciąż dokonuje, przy pomocy coraz to nowszych narzędzi (takich jak email, czat, blogi, *twitter*, serwisy społecznościowe np. *facebook*, *nasza-klasa*), zmian w komunikacji, jej formach i środkach oraz relacji jej uczestników. Ze względów technicznych różnego rodzaju uwarunkowania i ograniczenia czasoprzestrzenne uległy zawieszeniu, a przekaz jest, lub może być, natychmiastowy i masowy. Nawiązując do słynnej formuły Marshalla McLuhana (2004) „środek przekazu jest przekazem” należy zaznaczyć, że samo medium, w tym wypadku Sieć, odciska piętno na przebiegu komunikacji oraz jej częściach składowych, stając się tym samym elementem treści. Tekst przekazywany łączami internetowymi tworzy nową jakość, którą w jakiś sposób trzeba zrozumieć, a retoryka, mimo czasem negatywnych obiegowych opinii na jej temat, jawi się jako jedna z możliwych dróg objaśnienia.

2. Retoryka cywilizacji medialnej

W niniejszym tekście pragnę przedstawić hipotezę o możliwości wykorzystania instrumentarium retoryki do analizy tekstów w mediach masowych, egzemplifikując ją materiałem zaczerpniętym z pozornie egzotycznego źródła, jakim są serwisy plotkarskie w Internecie (np.: *pudelek.pl*, *kozaczek.pl*, *lansik.pl*), zawierające wiadomości z życia

„celebrytów”: aktorów, piosenkarzy, dziennikarzy czy też, jak pisze Wiesław Godzic, ludzi „znanych z tego, że są znani” (Godzic 2007)¹.

W tym miejscu nieuchronnie pojawia się pytanie o nieuprawnione rozciąganie granic zastosowania retoryki, jednakże zarzut taki byłby nieuzasadniony w świetle współczesnych propozycji postrzegania retoryki. Mam tu na myśli refleksje Arona Kibedi-Vargi (2001), który rzuca nowe światło na retorykę, wyodrębniając trzy etapy jej rozwoju, odpowiadające dominującemu typowi cywilizacji. Poszczególne fazy rozwoju cywilizacji: oralna, pisma i medialna wykształciły charakterystyczne dla siebie rodzaje retoryki. Właśnie ostatnia kategoria: retoryka cywilizacji medialnej odpowiada zjawiskom zachodzącym dzisiaj, a charakteryzuje się zarazem połączeniem dotychczasowych osiągnięć retoryki oraz wyjątkowym poszerzeniem pola jej oddziaływania. Retoryka obecnie obejmuje nie tylko teksty *ex definitione* perswazyjne bądź „dobre”, nie stanowi jedynie zbioru porad co do układania mowy; jej zastosowanie zuniwersalizowało się i odnosi się do całości szeroko pojętej komunikacji, interpretacji tekstów i znaków w ogóle, począwszy od architektury, sztuki po współczesne reklamy i gesty w czasie rozmowy (Kibedi-Varga 2001: 287). Tak widziany zakres retoryki mieści w sobie również różnego rodzaju teksty zamieszczane w Sieci, a jej zastosowanie może pozwolić na odpowiednią interpretację komunikatu i całego procesu komunikacji: „Retoryka nie jest już sztuką dobrego mówienia ani czytania, lecz sztuką dobrego odczytywania (*bien déchiffrer*) wiadomości przez odbiorcę” (Kibedi-Varga 2001: 296).

¹ Wybór takiego, a nie innego materiału badawczego podyktowany jest w znacznej mierze ogromną popularnością internetowych serwisów plotkarskich, przykładowo: zgodnie z danymi przedstawionymi przez amerykańską spółkę Alexa International, zajmującą się badaniem popularności stron internetowych, w rankingu stu najczęściej odwiedzanych witryn serwis pudelek.pl zajmuje 15 miejsce (<http://www.alexacom/topsites/countries:0/PL> - dostęp 27.05.2010)

Wyzwolona ze stereotypowych ograniczeń retoryka medialna jest narzędziem zarówno tworzenia tekstów, jak i ich interpretowania, może dostarczyć autorowi reguł i technik, mających na celu osiągnięcie zamierzonego przezeń celu, a odbiorcy pomóc zanalizować i zrozumieć znaczenie tekstu i intencje nadawcy¹.

3. Autor i audytorium w świecie wirtualnych mediów

Opierając się na definicji retoryki Jakuba Z. Lichańskiego², pragnę wskazać kilka pojęć z teorii retorycznej, które mogą pozwolić na lepsze zrozumienie zjawiska plotki w Internecie oraz dostrzec jej cechy charakterystyczne, ściśle związane ze specyfiką medium.

Punktem wyjścia dla tych siłą rzeczy skrótowych uwag na temat plotki w Sieci jest retoryczne założenie, iż komunikacja ma charakter celowy, a tworzone teksty są realizacją intencji autora, niekoniecznie *stricte* perswazyjnej w tradycyjnym rozumieniu. Zamiar autora w połączeniu z nowymi technicznymi możliwościami kompozycji tekstu determinuje ostateczną formę przekazu, dlatego też kluczowym jest odpowiedzenie na pytanie, kto mówi, do kogo i jaki jest jego cel. W tym wypadku również trudno stwierdzić kim jest nadawca, jak i kim jest odbiorca, gdyż Internet zapewnia (choć niekiedy pozornie) anonimowość. Łatwiej chyba podjąć próbę opisanie audytorium, gdyż jego członkiem jest potencjalnie każdy. Internet to medium egalitarne, a charakter przekazywanych tu treści sprawia, że przyciągają one ludzi obu płci, w różnym wieku, z różnych miejsc

¹ Por. <http://www.lichanski.pl/pl/index5> (dostęp: 26.05.2010).

² Retoryka jest tu „systemem formalnym, w którym określone są reguły konstruowania, analizowania, resp. wypowiedziania nieskończonej liczby poprawnych tekstów zbudowanych ze skończonej liczby poprawnych zdań, resp. periodów, przy czym i zdania, resp. periody, i teksty, są: - uporządkowane inwencyjnie, dyspozycyjnie i elokucyjnie - uporządkowanie to służy przedstawieniu w naoczności określonych idei i odwołuje się do określonych wartości. Zarówno uporządkowanie tekstów, jak i przedstawienie określonych idei oraz odwołanie do określonych wartości są wynikiem aktów intencjonalnych autora.” (Lichański 2000:135).

zamieszkania, o różnym wykształceniu¹. Tak więc, ze względu na kanał przekazu, który umożliwia dotarcie w ułamku sekundy do niemal każdego zakątka Ziemi uprawnione jest mówienie o odbiorcy masowym, a przez to niedookreślonym, anonimowym.

Również nadawca w wirtualnym świecie plotek zostaje wyabstrahowany z kontekstu pod względem czasu i miejsca. Anonimowość autora była cechą charakterystyczną plotki tradycyjnej (początek łańcuszka osób, przekazujących sobie informacje pocztą pantoflową zawsze okryty był nimbem tajemniczości), ale w komunikacji zapośredniczonej przez komputer ulega wzmocnieniu dzięki nowym możliwościom technologicznym. Brak kontaktu twarzą w twarz, łatwość ukrycia się za wirtualnym *alter ego* utrudniają zidentyfikowanie autora. Zamieszczane w serwisach teksty podpisane zwykle są pseudonimami (np.: *Neko*, *Bunny*, *Carlax*), którymi, jak możemy się domyślać, posługują się redaktorzy tych serwisów. Warto zauważyć, że stanowią oni zespół pracujący na rzecz wydawcy – właściciela danej witryny, a więc po prostu dla spółki prowadzącej działalność czysto biznesową. Wirtualne plotkowanie dla nadawcy jest sposobem zarabiania pieniędzy, co wydaje się istotnym aspektem przy interpretacji jego intencji, a zatem i warunków „dobrego” retorycznie komunikatu.

Co więcej, zatarciu ulega granica pomiędzy autorem a audytorium, co niewątpliwie nie pozostaje bez wpływu na retoryczny kształt przekazu. Dzieje się tak dzięki opcji zamieszczania przez czytelników komentarzy do plotek, a niektóre witryny zachęcają nawet internautów do współpracy i publikowania własnych doniesień (np.: na portalu kozaczek „plotki użytkowników”).

¹ Dane o czytelnikach serwisów plotkarskich pochodzą z raportu „Gwiazdy i plotki”, przygotowanego przez firmę PBI, dostępnego pod adresem: <http://www.pbi.org.pl/index.php/ida/86/> (27.05.2010).

Tak więc, mamy tu do czynienia z interesującą retorycznie sytuację, gdzie anonimowy nadawca, nastawiony na przyciągnięcie jak największej liczby czytelników, przekładających się bezpośrednio na zyski z reklam umieszczonych na stronie, zwraca się do równie anonimowego, masowego odbiorcy, dysponującego władzą w postaci kliknięcia myszką i zamknięcia witryny. W tej sytuacji powracamy do tradycyjnego pojmowania zadań retoryki jako sztuki przekonywania, tyle że tym razem nie chodzi o zmianę zdania audytorium w jakiejś sprawie przy pomocy sztuki oratorskiej, lecz raczej o przekonanie formą komunikatu do produktu, odpowiednie ukształtowanie przekazu (plotki), by wzbudził zainteresowanie odbiorcy. Interpretacja ekonomiczna wysuwa na pierwszy plan aspekt pozyskania audytorium i tu wyjątkowo przydatny jawi się retoryczny termin *captatio benevolentiae* (np. Ziomek 1990:8), oznaczający całokształt zabiegów mających zapewnić przychylność odbiorców, przyciągnąć ich uwagę.

Wpisując się we współczesną tendencję do rozszerzania zakresu zastosowania retoryki, myślę, że można mówić o próbie refleksji nad skutecznością tekstów jakim są plotki internetowe pod względem realizacji celów im postawionych przez autora: przyciągnięcia odbiorców. Tak widziana retoryka byłaby teorią lepszego, skuteczniejszego, bardziej atrakcyjnego komunikowania się, pozwalającego na osiągnięcie celów postawionych przez nadawcę. Tę ideę doskonale ujmuje Maria Załęska (2009: 188): „Właśnie opracowanie sposobu tworzenia skutecznych z punktu widzenia realizacji intencji autora tekstów to najbardziej ogólny cel retoryki”.

Jak zatem realizowane są intencje autora w przypadku wirtualnej plotki? W świetle ustaleń dotyczących figury nadawcy i audytorium wyraźnie widać, że ciężar przekonywania spoczywa na samym komunikacie i jego atrakcyjności. Wbrew zaleceniom starożytnych w sytuacji anonimowości komunikacji internetowej nie da się wykorzystać postaci mówiącego i jego

cech w perswazji. Arystoteles, polemizując z sofistami, którzy odrzucili aspekt etyczny retoryki, pouczał, by uwzględnić *ethos* mówcy, jego status społeczny, charakter (ukazywany czy kreowany poprzez mowę), odpowiednie wrażenie, jaki robi na odbiorcach poprzez wygląd, zachowanie, gesty (Arystoteles 2005, ks. II). Tutaj taka możliwość jest wyeliminowana, co więcej, kolejne rady, dotyczące dostosowania wypowiedzi do audytorium, uwzględniając jego wiek i płeć oraz predyspozycje psychiczne (Arystoteles wielką wagę przykłada do roli emocji, takich jak gniew, lęk wstyd, litość, oburzenie, itd. w procesie perswazji, *ibid.*) też nie mają racji bytu.

Co zatem dzieje się w przypadku odbiorcy internetowych plotek? Pewnym tropem jest zastanowienie się nad konsekwencjami retorycznymi „masowości” audytorium, wynikającej z możliwości technicznych Internetu. Już wiele lat temu socjologowie i badacze kultury masowej zauważyli pewne charakterystyczne zjawiska wynikające z zastosowania środków masowego przekazu i choć pojawienie się nowych technologii – Internetu czy telefonii komórkowej - zdezaktualizowało niektóre obserwacje, myślę, że warto przytoczyć tu koncepcję najniższego wspólnego mianownika, przedstawioną m.in. przez Antoninę Kłoskowską (2005:262-320). Konieczność dotarcia do jak najszerzej grupy heterogenicznych odbiorców prowadzi do przedstawiania przekazywanych treści w sposób zrozumiały i atrakcyjny dla wszystkich, co z kolei oznacza obniżenie poziomu tych treści; równanie w dół w skrajnym ujęciu prowadzi do nobilitacji niskich gustów odbiorców, kiczu, dominacji ludyczności. Wydaje się, że wirtualna plotka jest nieodrodnym dzieckiem kultury popularnej z jej masowością oraz tematyką sensacyjną, eksploatującą głównie wątki z życia intymnego gwiazd:

związki, zdrady, skandale, wpadki, wygląd, choroba czyli tematy dotąd objęte tabu, a zatem wzbudzające ciekawość wszystkich bez wyjątku¹.

4. Cel komunikacji a proces tworzenia tekstu w świetle pojęć retoryki

Nie można zapominać o komercyjnym wymiarze tej komunikacji: intencją autora jest przyciągnięcie uwagi czytelników, gdyż publiczność, wyposażona w możliwość aktywnej selekcji, a także kształtowania treści jest po prostu siłą ekonomiczną, którą należy uwieść (por. Kibedi-Varga 2001:296). Realizacja tego zamiaru poprzez odpowiednio atrakcyjne kształtowanie przekazu może być rozpatrywana przy wykorzystaniu klasycznego kanonu etapów retorycznego przygotowania tekstu, ze szczególnym uwzględnieniem *inventio*, *dispositio* i *elocutio*. *Inventio* jako etap wynajdowania tematu i zebrania materiału jest kluczowy z punktu widzenia popularności plotki: tylko najświeższe i najbardziej pikantne doniesienia są w stanie przykuć uwagę internauty (stąd np. portal kaprysy.pl reklamuje swój „towar” hasłem: „nowy temat co 1,5 godziny”). Dodatkowe treści proponowane są czytelnikowi pod postacią linków, np. do wcześniejszych doniesień.

W zakresie *dispositio* czyli rozplanowania materiału kanał przekazu plotki odgrywa ponownie rolę determinującą: dzięki hipertekstowi linearny porządek wypowiedzi odszedł w przeszłość (por. Walker 2004:86). Warstwa werbalna komunikatu uzupełniona współtworzącymi go komentarzami internautów jest w sensie linearnym zaburzona, nieustanna możliwość

¹ Por. zasada wspólnego mianownika sprawia, że producenci masowej kultury apelują najchętniej do zainteresowań uważanych za najbardziej uniwersalne w rezultacie standaryzacja problematyki masowej kultury dokonuje się w płaszczyźnie kilku podstawowych wątków i motywów: humorystycznego, dramatycznego, seksualno-romansowego, sentymentalnego, personalnego. Nie bezzasadnie przypisuje się oczywiście tym wątkom zdolność apelowania do powszechnych i elementarnych ludzkich zainteresowań (Kłóskowska 2005:295).

interakcji zaś eliminuje *de facto* zakończenie przekazu. Równie istotnymi jak sam tekst elementami kompozycji są zdjęcia i filmy, mniej wymagające w odbiorze i skutecznie przykuwające uwagę widza. Niewątpliwie kultura masowa jest kulturą audiowizualną (por. Hopfinger 2002:9).

Większa wyrazistość i obrazowość komunikatu nie jest domeną jedynie *dispositio*, osiągnana również jest w ramach *elcouthio* poprzez nadanie tekstowi pożądanego kształtu językowego. Zasygnalizuję tu jedynie przykładowe metody uatrakcyjnienia przekazu, tak by podobał się jak najszerszemu audytorium. W efekcie oddziaływania zasady najniższego wspólnego mianownika stosowane zabiegi retoryczne służą temu, by tekst stał się bardziej żywy, obrazowy i ekspresywny. Poprzez jednoznaczne wartościowania oraz nasycenie przekazu emocjami mają zachęcić do czytania dalej, sprowokować jakąś reakcję: od zainteresowania po oburzenie, byle tylko czytelnik kiedyś powrócił na daną stronę. W tej sytuacji szczególnie użyteczne stają się wszelkie figury upiększające przekaz, przejaskrawiające opisywaną rzeczywistość, a także pobudzające do interakcji. Służą temu liczne pytania retoryczne i wykrzyknienia, silnie wartościująca leksyka, wyrażenia kolokwialne (w komentarzach i cytatach wręcz wulgarne), emfaza, *subiectio* (postawienie pytania i udzielenie sobie samemu odpowiedzi), hiperbola, ironia.

Przydatność aparatu teoretycznego retoryki w refleksji na plotkę nie sprowadza się tylko do katalogu wykorzystywanych technik, pozwala on także na lepsze rozpoznanie funkcji tekstu zarówno z punktu widzenia odbiorcy (rozszyfrowanie intencji autora), jak i nadawcy (rozpoznanie najskuteczniejszych sposobów wpływania słowami). W tym kontekście należy wspomnieć o trzech, wyodrębnianych przez starożytnych funkcjach mowy retorycznej: *docere*, *delectare* i *movere* (por. np. Rusinek 2009: 230-231).

Niewątpliwie, w przypadku plotek trudno uwzględniać *docere* czyli pouczanie, odwołujące się do rozumu i faktów. Warto jednak zatrzymać się przy *delectare* (bawić) i *movere* (poruszać), które odwołują się do mocy estetycznej i emocjonalnej komunikatu. Te kategorie są kwintesencją sposobu oddziaływania plotki: tekst odpowiednio ukształtowany estetycznie (pod względem stylistycznym i kompozycyjnym) ma sprawiać przyjemność swoją formą i jednocześnie poruszać, wywołując odpowiednie emocje, reakcje: ciekawość, ekscytację, zazdrość, oburzenie. Ten emocjonalny aspekt wypowiedzi retorycznej ujęty jest w terminie *pathos*, tzn.: wywoływaniu odpowiedniej reakcji u publiczności przy pomocy środków oddziałujących na jej emocje, o czym mówi Arystoteles w II księdze *Retoryki*. W wyniku „równania w dół”, opisanego przez Antoninę Kłoskowską, również uczucia, do których odwołuje się plotka, muszą być w miarę uniwersalne, tak by były łatwo dostępne jak najszerszemu gronu odbiorców, stąd są one dość podstawowe, wręcz prymitywne. Chodzi tu przede wszystkim o chęć rozrywki, zaspokojenie ciekawości, poprawienie sobie samopoczucia, zazdrość, zawiść, poczucie wspólnoty, poczucie dostępu do „lepszego” świata.

5. Wnioski

Przedstawione uwagi na temat użyteczności retoryki w świecie współczesnych mediów na przykładzie komunikatów z internetowych serwisów plotkarskich miały za zadanie pokazać, iż rola retoryki jako teorii produkcji i interpretacji tekstów jest wciąż znacząca. Nowe media i powiązane z nimi nowe gatunki tekstu czy też nowe typy komunikatów stawiają przed nią kolejne wyzwania, przekształcając radykalnie dotychczasowy sposób postrzegania nadawcy i odbiorcy, pozostałych składników szeroko pojętego kontekstu oraz samej konstrukcji tekstu,

nieliniowego, z rozbudowaną warstwą wizualną. Dzięki wykorzystaniu coraz bardziej zaawansowanych technologii, Internet jako kanał przekazu doprowadził do oderwania komunikatu od klasycznie pojmowanego miejsca i czasu, a także od autora, często anonimowego i niedookreślonego. Umasowienie publiczności też nie pozostaje bez wpływu na kształt komunikatu na każdym etapie tworzenia, prowadząc do jego zestandaryzowania, wzmocnienia aspektu ludycznego, obniżenia poziomu.

Komercyjny charakter serwisów plotkarskich pozwala spojrzeć na retorykę jako na przydatne narzędzie uwodzenia klienta, gdyż znajomość jej reguł i technik umożliwia wybór najlepszego, z punktu widzenia skuteczności determinowanej intencją autora, sposobu ujęcia przekazywanej treści.

Z drugiej strony retoryka może służyć także jako metoda interpretacji tekstu, pozwalająca odbiorcy zrozumieć komunikat, rozpoznać intencje autora i zabiegi nakierowane na wywarcie na niego wpływu. Tak więc, istniejące od starożytności zalecenia retoryki nie tracą na wartości przy tworzeniu i odszyfrowywaniu współczesnych komunikatów, niezależnie od tego, jaki środek przekazu jest wykorzystany.

Bibliografia

- Arystoteles (2008) *Retoryka*. W: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 6. Ss. 266-477. Warszawa. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Godzic, W. (2007) *Znani z tego, że są znani: celebryci w kulturze tabloidów*. Warszawa, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Hopfinger, M. (2002) (red.) *Nowe media w komunikacji społecznej w XX wieku*. Warszawa. Oficyna Naukowa.
- Kibedi -Varga, Aron (2001) „Uniwersalność i granice retoryki”. *Terminus*, 1-2, ss. 285-307.
- Kłóskowska, Antonina (2005, 1980) *Kultura masowa. Krytyka i obrona*. Warszawa. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kwintylijan (2002) *Kształcenie mówcy. Księga II*. Warszawa. Wydawnictwo Akademickie Żak.

- Lichański, Jakub Z. (2000) *Retoryka. Od renesansu do współczesności – tradycja i innowacja*. Warszawa. Wyd. DIG.
- McLuhan, Marshall (2004) *Zrozumieć media*. Warszawa. Wyd. Naukowo-Techniczne.
- Rusinek, Michał (2009) „Retoryka a psychologia” W: M. Barłowska, A. Budzyńska-Daca, P. Wilczek (red.) *Retoryka*. Warszawa. PWN. Ss. 227-240.
- Walker, Janice (2004) „Ponowne odkrycie retoryki. Klasyczny kanon w dobie komputerów”. Tł. Anna Durka, J.Z. Lichański, *Forum Artis Rhetoricae*, I (1), ss. 84-93.
- Załęska, Maria (2009) „Retoryka a językoznawstwo” W: M. Barłowska, A. Budzyńska-Daca, P. Wilczek (red.) *Retoryka*. Warszawa. PWN. Ss. 173-191.
- Ziomek, Jerzy (1990) *Retoryka opisowa*. Wrocław. Ossolineum.
- <http://www.alexacom/topsites/countries/0/PL>
- <http://www.lichanski.pl/pl/index5>
- <http://www.pbi.org.pl/index.php/ida/86/>

Katarzyna Budzyńska, Andrzej Nowacki, Joanna Skulska

Argumenty, diagramy i Araucaria-PL

Arguments, diagrams and Araucaria-PL

The aim of the paper is to present the diagramming method commonly used in the argument analysis. Diagrams allow us to visually represent the structure and the schemes of argumentation. Moreover, we discuss the potential which computational technologies offer as the support of argument analysis. The issue is described on the example of a software tool Araucaria and its Polish version Araucaria-PL.

1. Wstęp

W polskiej literaturze znajdziemy następującą charakterystykę diagramów: „diagram argumentu to graficzne odwzorowanie relacji uzasadniania zachodzącej pomiędzy przesłankami a konkluzją argumentu, a także między samymi przesłankami” (Szymanek, 2004: 41). Metoda diagramów pozwala opisać strukturę argumentacji, czyli komponenty argumentacji i zależności między nimi, oraz schematy argumentacji, czyli klasyfikację argumentacji pod względem budowy.

Początkowo diagramy były traktowane jako praktyczne narzędzie wykorzystywane w nauczaniu logiki. Dopiero w drugiej połowie XX wieku doczekały się one autonomicznych opracowań teoretycznych. Pionierskie wykorzystanie diagramów do zilustrowania procesów argumentacyjnych odnajdziemy u angielskiego logika i arcybiskupa Dublina R. Whately’ a (1836). Metoda zaproponowana przez tego badacza polega na odnalezieniu głównej tezy (wniosku) argumentacji, a następnie prześledzeniu rozumowania od tyłu w celu dostrzeżenia podstaw (przesłanek), na jakich teza ta została osadzona. Proces ten powtarza się tyle razy, aż dojdzie się do

najbardziej podstawowych przesłanek wskazanych w danym tekście argumentacyjnym.

Dominacja logiki formalnej spowodowała, że badania Whately'a nie znalazły szerszego oddźwięku aż do ukazania się pracy M. Beardsley'a (1950). Jego wkład w teorię diagramów polegał na zidentyfikowaniu różnego rodzaju związków zachodzących między przesłankami a wnioskiem. Przykładowo, Beardsley wyróżnił strukturę zbieżną i rozbieżną argumentacji oraz zdefiniował pojęcie seryjnego argumentu (patrz rozdział 3). Ponadto, sformułował on kilka ważnych zasad tworzenia diagramów takich jak reguła grupowania: jeżeli istnieje kilka przesłanek dla pewnego wniosku, to powinny być one umieszczone tak blisko siebie jak to tylko możliwe, albo reguła kierunku: seryjny argument powinien poruszać się w jednym (obojętnie w którym) kierunku.

Współcześnie, badania nad argumentacją i jej wizualną reprezentacją stanowią jeden z ważniejszych nurtów teorii argumentacji (por. np. Budzyńska, 2010). Modele struktury argumentacji były rozwijane przede wszystkim przez badaczy takich jak S. Toulmin (1958), M. Scriven (1976), J. Freeman (1991) czy J. Pollock (1995, 2002). Z kolei, istotne miejsce w rozwoju modeli dla schematów argumentacji zajmują D. Walton (1996), J. Katzav i C. Reed (2004), W. Grennan (1997), Ch. Perelman (Perelman, Olbrechts-Tyteca, 1969) oraz J. Pollock (1995).

W ostatnich latach metoda diagramów zyskała popularność w dziedzinie informatyki i sztucznej inteligencji. Wykorzystuje się ją do reprezentacji wiedzy i rozumowań czy wspierania automatycznego wnioskowania. Jednym z zastosowań teorii argumentacji w informatyce jest system Araucaria (Reed, Rowe, 2004). Na przykładzie tego programu pokażemy, w jaki sposób metodę diagramów można wykorzystywać do badania argumentów.

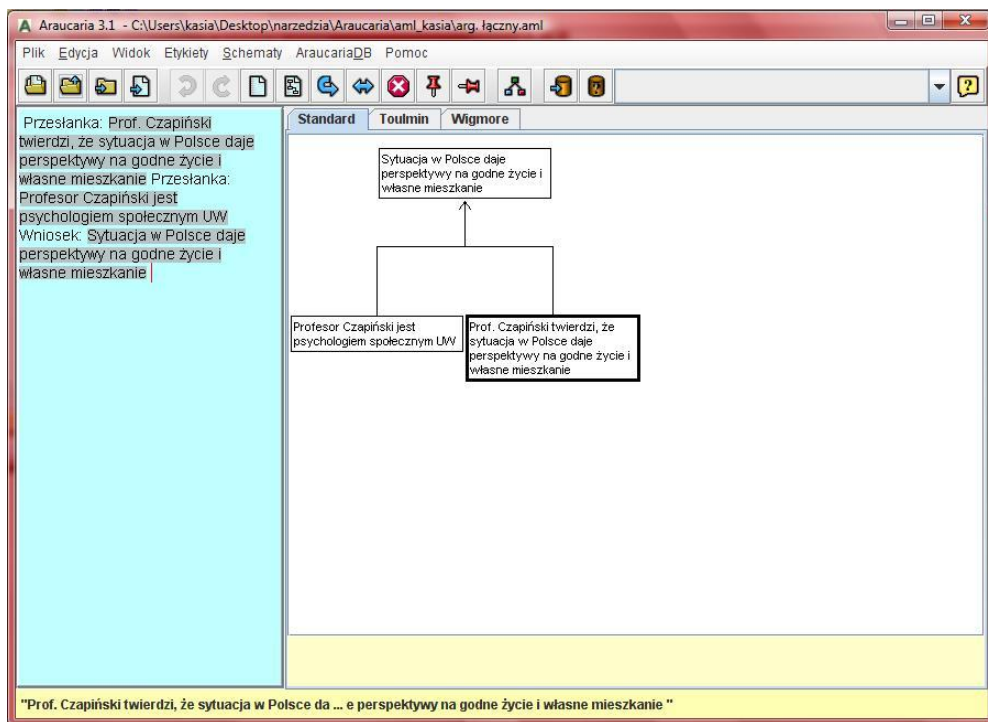
Artykuł podzielony jest na cztery części. W rozdziale 2, krótko charakteryzujemy system Araucaria i jego polską wersję Araucaria-PL. Rozdziały 3 i 4 prezentują metodę diagramów dla standardowego modelu struktury (rozdział 3) oraz schematów argumentacji (rozdział 4). W końcu, w rozdziale 5 pokazujemy wykorzystanie metody diagramów i Araucarii-PL do analizy strategii argumentacyjnych na przykładzie debaty z kampanii 2007.

2. Softwareowe narzędzia Araucaria

Araucaria (Reed, Rowe, 2004) jest programem wspierającym prowadzenie analiz tekstów argumentacyjnych i generującym wizualną reprezentację interakcji między poszczególnymi fragmentami takich tekstów¹. Aktualnie w realizacji jest jego polska wersja Araucaria-PL². Projekt koordynowany przez K. Budzyńską realizowany jest przy współpracy z C. Reedem w ramach III edycji Programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego „Wsparcie międzynarodowej mobilności naukowców”. W realizacji projektu udział biorą A. Nowacki i J. Skulska.

¹ Program Araucaria można ściągnąć ze strony <http://araucaria.computing.dundee.ac.uk/doku.php>.

² Program Araucaria-PL można ściągnąć ze strony <http://argumentacja.pdg.pl/>.



Rys. 1 Główne okno programu Araucaria-PL.

Araucaria ułatwia zadanie prowadzenia analiz argumentacji przy użyciu metody diagramów redukując czas w stosunku do analiz prowadzonych „odręcznie”, umożliwiając nanoszenie poprawek bez konieczności „kreślenia” poprzednio zapisanej wersji na papierze i automatycznie generując wizualną reprezentację wyników tych analiz.

System jest szeroko wykorzystywany we wspomaganiu nauczania prawa, filozofii, teorii argumentacji i krytycznego myślenia na wielu amerykańskich i kanadyjskich uniwersytetach (między innymi w Windsor, Winnipeg, Texas A&M, CUNY) oraz w Europie (między innymi w Groningen, Amsterdamie i Lugano). Ponadto, Araucaria jest używana w kilku amerykańskich kancelariach prawniczych. W sądownictwie okręgu Ontario, system jest stosowany przez sędziów jako narzędzie wspomagające

przy formułowaniu uzasadnienia wyroku. Araucaria znajduje zastosowanie nie tylko w dydaktyce, ale również w badaniach teoretycznych, np. do weryfikacji spójności wybranej bazy schematów argumentacyjnych.

W programie Araucaria, tekst do analizy pokazuje się w lewym panelu głównego okna programu (rys. 1). Część tekstu można zaznaczyć za pomocą myszki. Gdy tekst jest już zaznaczony, należy kliknąć myszką na pole dużego panelu po prawej stronie. Na dole tego panelu pojawią się węzły odpowiadające kolejno zaznaczanym fragmentom tekstu. Jeżeli w ten sposób wyróżnione zostały co najmniej dwa węzły, mogą być one ze sobą połączone na diagramie poprzez kliknięcie wybranego węzła i przeciągnięcie myszką nad inny węzeł. Pierwszy węzeł jaki wybraliśmy jest przesłanką, a drugi - wnioskiem. Powstały diagram może zostać wyeksportowany jako obraz w formacie JPEG. Konkretnie możliwości, jakie oferuje ten program w odniesieniu do metody diagramów omówimy w następnych rozdziałach.

3. Podstawowe komponenty w strukturze argumentacji

Reprezentacja struktury argumentacji dotyczy jej komponentów (przesłanek i wniosku) oraz zależności między nimi. Podstawowe rozróżnienie w strukturze tekstu argumentacyjnego dotyczy liczby „kroków dowodowych”. Wyróżnia się dwa typy argumentacji (por. Szymanek 2004: 41-2): (1) argumentacje proste, w których występuje jeden krok dowodowy, tzn. żaden z wniosków nie został użyty do wyprowadzenia innych (kolejnych) wniosków, (2) argumentacje złożone (seryjne, ang. *serial argument*), w których występuje więcej niż jeden krok dowodowy, tzn. co najmniej jeden wniosek tej argumentacji stanowi przesłankę dla innego wniosku. W drugim przypadku, w strukturze argumentacji wyróżnić można podargumentację pośrednią, czyli taką, w której pewne przesłanki są wykorzystane do uzasadnienia innych przesłanek.

Przykładowo, diagram na rys. 2 reprezentuje następującą argumentację pośrednią: „W Polsce nastąpił szybki wzrost gospodarczy, zatem wzrosły płace”. Natomiast (pod)argumentacja główna to ta argumentacja prosta, która składa się z głównego wniosku oraz bezpośrednio uzasadniających go przesłanek (Szymanek 2004: 42). Diagram ten reprezentuje następującą argumentację główną: „W Polsce wzrosły płace, zatem sytuacja w Polsce daje perspektywy na godne życie” (rys. 2). Pojęcie złożonej argumentacji okazuje się być w polskiej literaturze pojęciem kłopotliwym, do czego wrócimy jeszcze pod koniec tego rozdziału.



Rys. 2 Argumentacja seryjna

Kolejnym ważnym rozróżnieniem w strukturze argumentacji jest sposób, w jaki przesłanki wspierają konkluzję. Wyróżnia się dwa podstawowe typy przesłanek: (1) przesłanki, które zespołowo uzasadniają wniosek, tzn. usunięcie którejkolwiek z nich całkowicie pozbawia argumentację mocy uzasadniającej, (2) przesłanki, które niezależnie uzasadniają wniosek, tzn. usunięcie którejkolwiek z nich jedynie osłabia uzasadniającą siłę argumentacji. W teorii argumentacji, rozróżnienie to zostało wyeksponowane przez J. Freemana (1991), chociaż było ono już

sygnalizowane przez wcześniejszych badaczy (por. np. Beardsley, 1950). Pierwszy typ przesłanek określa się jako *linked arguments*, a drugi jako *convergent arguments*. W polskiej literaturze zdobyły one kilka alternatywnych nazw: pierwszy typ określa się jako przesłanki łączne (Szymanek, 2004: 41), zespołowe (Szymanek i in., 2005: 22) czy szeregowo (Tokarz 2006: 137), natomiast drugi – jako rozłączne (Szymanek 2004: 41), rozdzielne, niezależne (Szymanek i in., 2005: 22), czy równoległe (Tokarz 2006: 137).

W efekcie, przesłanki mogą uzasadniać wniosek w sposób łączny, rozłączny lub mieszany. Dla zilustrowania tych rozróżnień, rozważmy następujący fragment debaty z udziałem Donalda Tuska i Jarosława Kaczyńskiego w czasie kampanii 2007¹:

Joanna Wrześniewska-Zygier: Połowa Polaków żyje poniżej minimum socjalnego, co zrobić żeby ludzie nie musieli emigrować, a praca w kraju dawała im perspektywy na godne życie i własne mieszkanie? Pan premier Kaczyński.

Jarosław Kaczyński: Proszę państwa, jeśli chodzi o obecną sytuację, to oczywiście możemy dyskutować, czy jest tak, bo na przykład badania prof. Czapińskiego twierdzą, że jest inaczej, ale my przyjmujemy ten wariant najczarniejszy, bo tak powinna czynić władza.

W powyższym tekście można wyróżnić następującą argumentację łączną (rys. 3a):

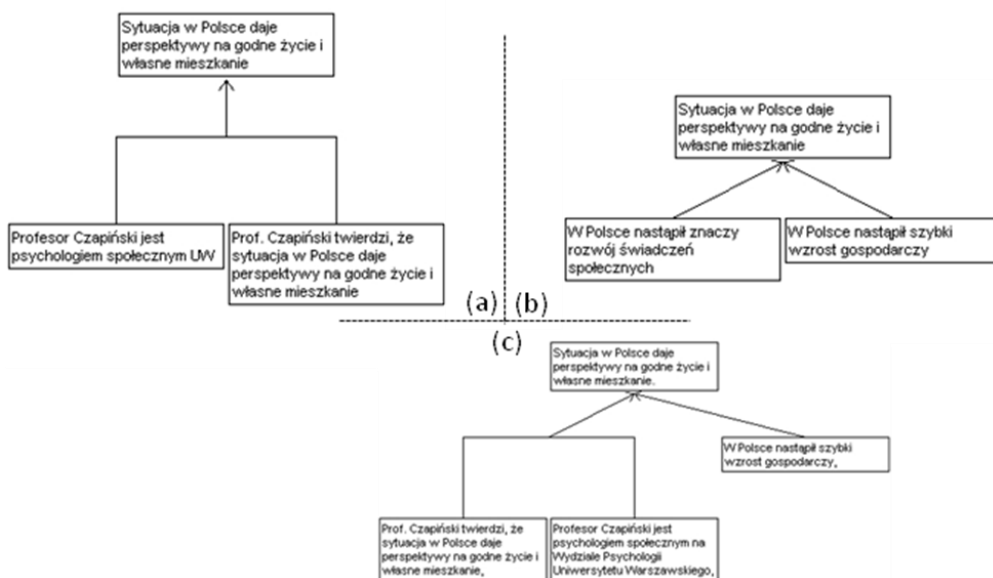
Przykład 1

Przesłanka: Prof. Czapiński twierdzi, że sytuacja w Polsce daje perspektywy na godne życie i własne mieszkanie,

¹ Treść debaty znajduje na stronie: <http://www.platforma.org/pl/aktualnosci/newsy/art80,-tusk-kaczyński-zapis-debaty.html> z dn. 17.04.2010.

Przesłanka: Profesor Czapiński jest psychologiem społecznym na Wydziale Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego,

Wniosek: Sytuacja w Polsce daje perspektywy na godne życie i własne mieszkanie.



Rys. 3 Podstawowe typy przesłanek: (a) łączne, (b) rozłączne, (c) mieszane.

W tym przypadku pominięcie którejś z przesłanek (np. faktu, że Czapiński jest uznanym autorytetem, profesorem na Uniwersytecie Warszawskim, a pozostawienie jedynie jego wypowiedzi jako zacytowanej) mogłoby powodować, że wyciągnięcie wniosku zostanie potraktowane jako nieuprawnione.

Wniosek z przykładu 1 można też uzasadnić w sposób rozłączny (rys. 3b):

Przykład 2

Przesłanka: W Polsce nastąpił szybki wzrost gospodarczy,

Przesłanka: W Polsce nastąpił znaczny rozwój świadczeń społecznych,

Wniosek: Sytuacja w Polsce daje perspektywy na godne życie i własne mieszkanie.

W tym przypadku pominięcie którejs z przesłanek (np. faktu, że w Polsce nastąpił znaczny rozwój świadczeń społecznych) nie spowodowałoby, że wyciągnięcie wniosku zostanie potraktowane jako nieuprawnione. Może to jedynie osłabić siłę wnioskowania, to znaczy zmniejszyć prawdopodobieństwo prawdziwości bądź uznania tego, że sytuacja w Polsce daje perspektywy na godne życie i własne mieszkanie.

W końcu, argumentacja może być skonstruowana w sposób mieszany (rys. 3c). W tym wypadku dwie przesłanki z przykładu 1 (powołujące się na autorytet prof. Czapińskiego i przywołujące jego słowa) łącznie wspierają wniosek, podczas gdy trzecia przesłanka (wymieniona w przykładzie 2) jest kolejną, niezależną od dwóch poprzednich, przesłanką.



Rys. 4 Przesłanka entymematyczna.

Następnym istotnym pojęciem w strukturze argumentacji jest pojęcie entymematu. W codziennej komunikacji, niektóre fragmenty argumentacji pozostają niewypowiedziane ze względu np. na ich oczywistość. W przypadku gdy w argumentacji któraś z przesłanek pozostaje ukryta mówimy o przesłance entymematycznej (ang. *enthymeme*) czy przesłance ukrytej, domyślnej (ang. *missing premise*). Przykładowo, w rozważanym fragmencie debaty ukryta pozostawała przesłanka, którą autorzy niniejszego tekstu zrekonstruowali w następujący sposób: „Profesor Czapiński jest psychologiem społecznym na Wydziale Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego”. Można bowiem przyjąć, że fakt występowania tej przesłanki zasugerowany został w wypowiedzi poprzez użycie tytułu „Profesor”. W systemie Araucaria, entymematyczny komponent zaznaczany jest na diagramie za pomocą przerywanej linii i szarego wypełnienia (rys. 4).

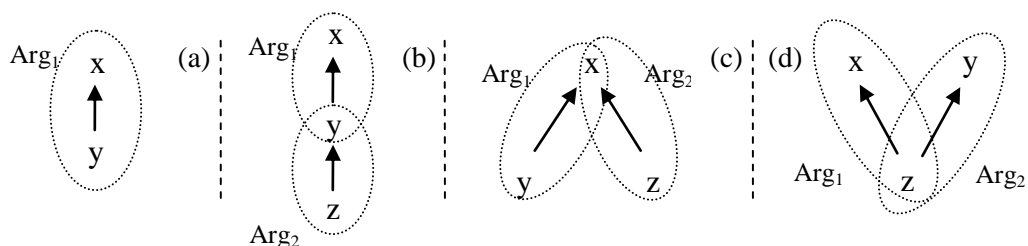
W literaturze, można napotkać pojęcie argumentacji rozbieżnej (ang. *divergent argument*). Jest to argumentacja, w której z danej grupy przesłanek wyprowadzony zostaje więcej niż jeden wniosek. Przykładowo, na podstawie przesłanki „W Polsce nastąpił szybki wzrost gospodarczy” argumentujący mógłby wyprowadzić nie tylko wniosek: „Sytuacja w Polsce daje perspektywy na godne życie i własne mieszkanie”, ale również, niezależnie, wniosek: „Polacy nie muszą już emigrować” (rys. 6d). Program Araucaria nie daje możliwości reprezentacji tego typu struktur.

Ostatnie pojęcie, na które chcemy zwrócić uwagę w tym rozdziale, ma charakter dialektyczny, tzn. związane jest z budowaniem złożonych struktur argumentacyjnych, w których uczestnicy dialogu nie tylko uzasadniają jakieś twierdzenie, ale również je atakują. Podstawowe pojęcie w takiej strukturze stanowi refutacja, czyli stwierdzenie będące w opozycji do jakiegoś innego stwierdzenia. W formalnych systemach taka opozycja

sprowadza się do logicznej sprzeczności (zdania i jego negacji), natomiast w praktyce komunikacyjnej może ona przybierać bardziej zróżnicowane formy (stąd określenie refutacja, zamiast np. negacja). Przykładowo, refutacją stwierdzenia „Ponad połowa Polaków żyje poniżej minimum socjalnego” może być „Nie jest prawdą, że ponad połowa Polaków żyje poniżej minimum socjalnego” (rys. 5).



Rys. 5 Refutacja twierdzenia.



Rys. 6 Argumentacja prosta (a), oraz złożona o strukturze: (b) seryjnej, (c) rozłącznej i (d) rozbieżnej.

Wróćmy jeszcze na koniec do rozróżnienia argumentacji prostych i złożonych. W polskojęzycznej literaturze, angielskie określenie *serial argument* zostało przetłumaczone jako argumentacja złożona. Niestety takie tłumaczenie rodzi pewne problemy z jednoznacznością opisu struktury argumentacji. Argumentacja złożona mogłaby być bowiem charakteryzowana nie tylko jako argumentacja, która „ma główne przesłanki i główną konkluzję (główną tezę) - te razem tworzą główną argumentację, natomiast

argumentacja wspierająca którąś z przesłanek to argumentacja wewnętrzna” (Tokarz 2006: 138), ale również jako argumentacja, która składa się z więcej niż jednej argumentacji prostej. W drugim wypadku, do argumentacji złożonych należałoby więc zaliczyć nie tylko argumentacje seryjne (rys. 6b), ale również rozłączne i rozbieżne. Argumentacja rozłączna o dwóch przesłankach nie jest argumentacją prostą, tak jak w przypadku „dwuprzesłankowej” argumentacji łącznej, ale argumentacją złożoną z dwóch argumentacji prostych (argumentacji Arg_1 i argumentacji Arg_2 na rys. 6c). Podobnie, argumentacja rozbieżna z dwoma wnioskami stanowi w istocie argumentację składającą się z dwóch argumentacji (rys. 6d).

4. Schematy argumentacji i model Waltona

Reprezentacja schematów argumentacji pozwala wskazać związek inferencyjny, który w danym przypadku został użyty do wyprowadzenia wniosku z danych przesłanek. W tym rozdziale przedstawimy model schematów argumentacji bazując na propozycji D. Waltona (Walton i in., 2008). Pojęcie schematu argumentacji odwołuje się do klasycznego pojęcia toposu (Arystoteles, 2001) oraz współczesnego pojęcia rozumowań niemonotonicznych (Prakken, Vreeswijk, 2002). Schematy są traktowane jako odpowiednik reguł inferencji w (monotonicznych) systemach dedukcyjnych z tą różnicą, że wniosek wyprowadzony w oparciu o schemat argumentacyjny nie jest przyjmowany z całkowitą pewnością i w wyniku jakiś dodatkowych informacji może zostać obalony. Poprawność zastosowania schematu argumentacyjnego w konkretnej sytuacji komunikacyjnej jest w modelu Waltona testowana przy użyciu tak zwanych krytycznych pytań.

Ideę schematów argumentacji opiszemy na przykładzie schematu z opinii eksperta (Walton i in., 2008: 310):

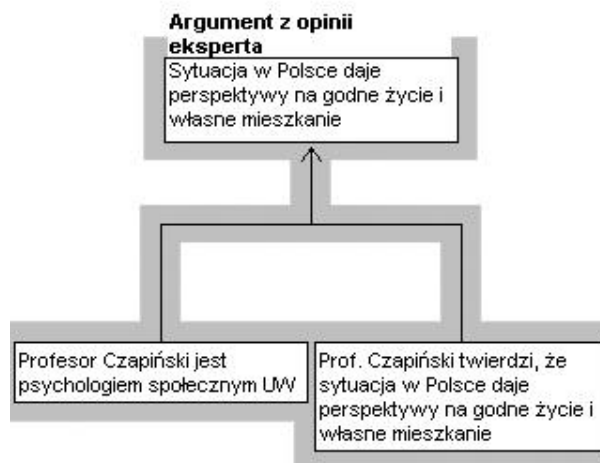
SCHEMAT ARGUMENTACJI Z OPINII EKSPERTA

Przesłanka: Źródło x jest ekspertem w dziedzinie D zawierającej zdanie A ,

Przesłanka: x stwierdza, że A (w dziedzinie D) jest prawdziwe (fałszywe),

Wniosek: A może z pewnym prawdopodobieństwem (ang. *plausibly*) zostać uznane za prawdziwe (fałszywe).

Rozpatrzmy sytuację argumentacyjną z przykładu 1. Przypomnijmy, że dotyczy ona przywołania wypowiedzi eksperta profesora Czapińskiego dotyczącej dobrej sytuacji w Polsce. Argumentację przedstawioną przez J. Kaczyńskiego otrzymamy poprzez zastąpienie w schemacie zmiennych x , D oraz A konkretnymi stałymi, do których odnosi się J. Kaczyński, czyli w miejsce zmiennej x należy wstawić „profesor Czapiński”, w miejsce D – dziedzinę dotyczącą sytuacji życiowej w Polsce, a zmienną A należy zastąpić przez zdanie „Sytuacja w Polsce daje perspektywy na godne życie i własne mieszkanie”. W Araucarii, schemat argumentacji zaznaczony jest na diagramie jako zacieniony region, opisany u góry nazwą tego schematu (rys. 7).



Rys. 7 Argumentacja podpadająca pod schemat z opinii eksperta.

Walton wymienia sześć krytycznych pytań (KP) testujących poprawność użycia argumentacji z opinii eksperta:

(KP1) Pytanie dotyczące wiedzy specjalistycznej (ang. *expertise critical question*): Na ile x jest wiarygodny jako źródło wiedzy eksperckiej?

(KP2) Pytanie dotyczące dziedziny (ang. *field critical question*): Czy x jest ekspertem w dziedzinie, w której znajduje się A?

(KP3) Pytanie dotyczące opinii (ang. *opinion critical question*): Co stwierdził ekspert x, co by implikowało A?

(KP4) Pytanie dotyczące wiarygodności (ang. *trustworthiness critical question*): Czy x jest godny zaufania jako źródło?

(KP5) Pytanie dotyczące zgodności (ang. *consistency critical question*): Czy A jest zgodne z tym co twierdzą inni eksperci?

(KP6) Pytanie dotyczące uzasadnienia (ang. *backup evidence critical question*): Czy twierdzenie x jest oparte na jakimś dowodzie/

uzasadnieniu? Czy dla twierdzenia x istnieje jakieś inne dodatkowe uzasadnienie?

Pierwsze pytanie krytyczne wymaga, aby osoba, na której zdaniu polegamy, była faktycznym ekspertem w danej dziedzinie (tzn. posiadała odpowiednie kwalifikacje, doświadczenie, itd.), a nie była jedynie np. osobą popularną czy sławną. W przypadku Czapińskiego, jego kompetencje może weryfikować fakt, że jest on profesorem UW, dr hab. w katedrze psychologii społecznej, a nie przypadkową osobą.

Drugie pytanie zaleca ostrożność co do możliwości popełnienia błędu ekstrapolacji autorytetu, tzn. rozciągnięcia zakresu czyichś kompetencji na dziedziny, w których ta osoba już kompetencji nie posiada. Zatem wątpliwość mógłby budzić fakt, czy dziedzina w której profesor Czapiński jest ekspertem (psychologia społeczna) jest adekwatna do poruszanych treści (oceny sytuacji życia w Polsce). Zauważmy, że decyzja co do tego, jaka będzie odpowiedź na to pytanie (jak i również na inne pytania), zależy będzie od subiektywnej oceny osoby analizującej. Nie jest to jednak specyficzna własność metody krytycznych pytań - subiektywność wyboru jest nieunikniona wszędzie tam, gdzie analizowane są teksty z realnych sytuacji komunikacyjnych, a nie abstrakcyjne obiekty takie jak np. formuły logiczne posiadające z góry ustalone wartościowanie.

Trzecie pytanie sugeruje, że faktyczny sens słów eksperta mógł być przeinaczony. W przypadku profesora Czapińskiego można by np. rozważać, czy jego wypowiedź została dokładnie zacytowana.

Czwarte pytanie wyraża wątpliwość, czy ekspert jest osobiście godny zaufania jako źródło informacji. Na przykład, podstawę do kwestionowania wiarygodności profesora Czapińskiego mielibyśmy gdyby był on stronniczy, czyli gdyby osobiście coś zyskał przez forsowanie powyższego twierdzenia.

Piąte pytanie wiąże się z opiniami „indywidualistów”, szczególnie w zagadnieniach w których eksperci się nie zgadzają. Pytanie zgodności stawiamy zatem przez porównywanie z innymi znanymi opiniami (i, szczególnie, z ekspertami z dziedziny D głoszącymi inne opinie niż wypowiedź A). W celu przetestowania przykładu wnioskowania z opinii profesora Czapińskiego powinniśmy zatem przedstawić opinię np. jakichś innych profesorów psychologii społecznej i sprawdzić czy zgadzają się oni ze stwierdzeniem, że sytuacja w Polsce daje perspektywę na lepsze życie.

Ostatnie pytanie wymaga, aby ekspert był w stanie poprzeć swoją opinię obiektywnym dowodem. Zażądalibyśmy zatem od profesora Czapińskiego wyników badań czy testów, jakie przeprowadzał analizując poruszane kwestie.

Araucaria pozwala użytkownikowi na korzystanie z istniejących oraz definiowanie własnych zestawów schematów argumentacyjnych. Edytor schematów pozwala określić schemat przesłanek, schemat wniosku oraz krytyczne pytania. W programie Araucaria-PL dostępne są 4 zestawy schematów: zestaw Waltona składający się z 30 schematów (Walton, 1996), zestaw grupy Dundee składający się z 25 schematów (por. np. Katzav, Reed, 2004), zestaw Perelmana składający się z 38 schematów (Perelman, Olbrechts-Tyteca, 1969) oraz zestaw Pollocka składający się z 7 schematów (Pollock, 1995).

5. Przykładowa analiza strategii argumentacyjnych

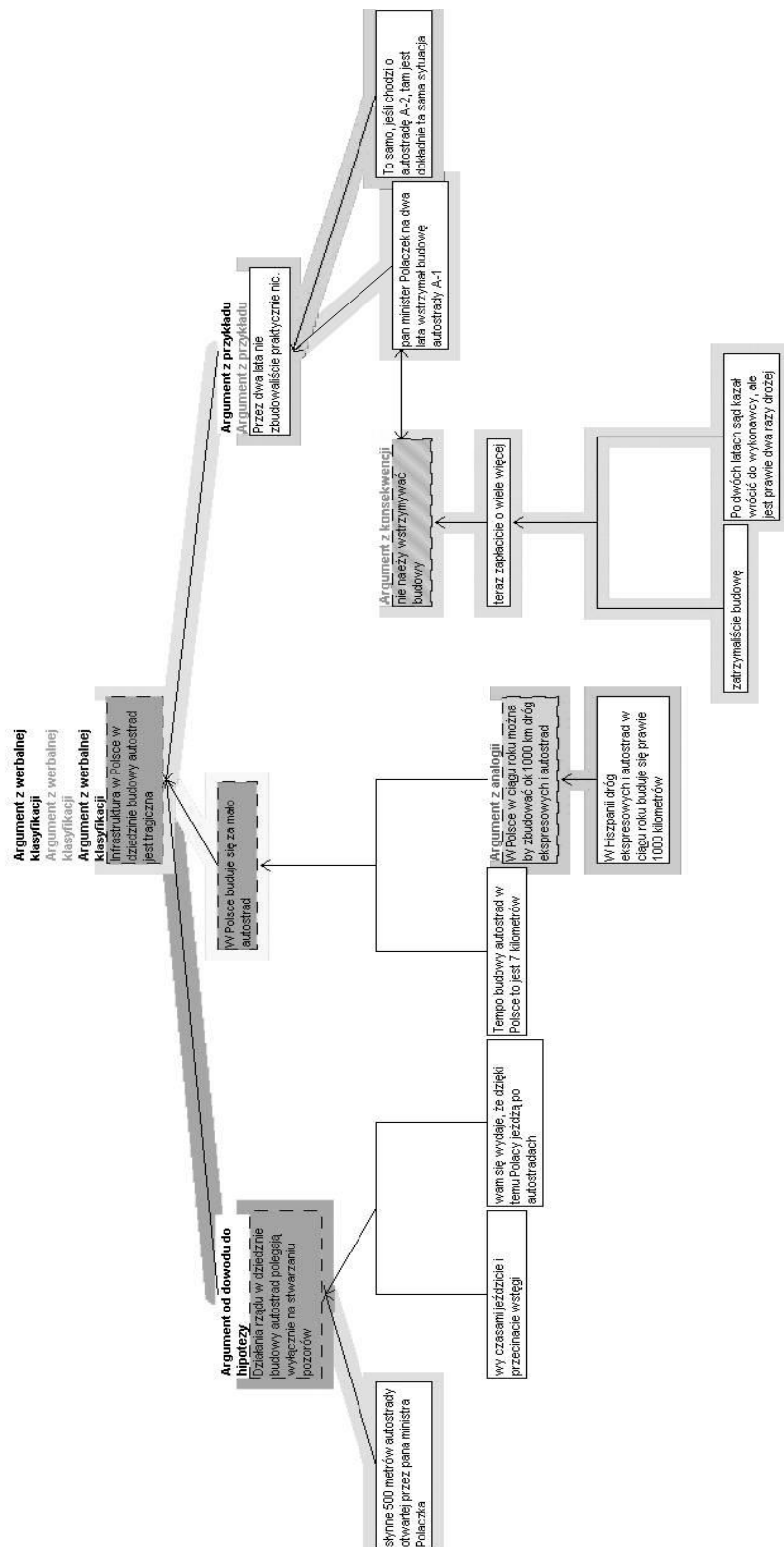
W rozdziale tym pokażemy, w jaki sposób metoda diagramów wspiera analizę argumentacji realizowaną za pomocą Araucaria-PL. Możliwości programu jako narzędzia służącego analizowaniu tekstów argumentacyjnych, a także metody, którymi dysponuje, przedstawimy na przykładzie wybranego fragmentu z wyżej już cytowanej debaty politycznej.

Joanna Wrześniewska-Zygier: Bez rozbudowy dróg i autostrad nie popchniemy rozwoju gospodarczego i inwestycji. Kto ma budować te autostrady? Państwo czy prywatni inwestorzy, na przykład Jan Kulczyk? W jaki sposób? Za co? Donald Tusk. Półtorej minuty na odpowiedź panowie mają.

Donald Tusk: Co do autostrad, to jest właściwie pytanie wyłącznie do pana premiera, bo mnie stać tylko, w tym przypadku też, na albo wyrozumiałość i powinieniem milczeć, albo na złośliwe dowcipy. Te słynne 500 metrów autostrady otwartej przez pana ministra Polaczka. Ja wiem, mam takie wrażenie, kiedy słyszę pana premiera i pana ministra, że wy czasami jeździcie i przecinacie wstęgi, i wam się wydaje, że dzięki temu Polacy jeżdżą po autostradach. Tempo budowy autostrad w Polsce to jest 7 kilometrów zbudowanych przez was autostrad. W Hiszpanii dróg ekspresowych i autostrad w ciągu roku buduje się prawie 1000 kilometrów. Zatem dziś recepta jest bardzo prosta, i ja ją powiem panu premierowi, jeśli pan minister Polaczek na dwa lata wstrzymał budowę autostrady A-1, ponieważ wydawało mu się za drogo. Po dwóch latach sąd kazał wrócić do wykonawcy, ale jest prawie dwa razy drożej. To samo, jeśli chodzi o autostradę A-2, tam jest dokładnie ta sama sytuacja. Nie ufacie ani sobie, nie ufacie Polakom, nie ufacie partnerstwu publiczno-prywatnemu, skontrolowaliście przez dwa lata, zatrzymaliście budowę, teraz zapłacicie o wiele więcej, ale dwa lata zmarnowaliście. Przez dwa lata nie zbudowaliście praktycznie nic.

Powyższemu fragmentowi debaty można nadać różną reprezentację wizualną w zależności od interpretacji słów Tuska dokonanej przez konkretnego analizującego. Nasza propozycja została przedstawiona na rysunku 8 na diagramie wygenerowanym przez program Araucaria-PL. Diagram ten jest przykładem reprezentacji argumentacji złożonej, w której między innymi wyodrębnić możemy przesłanki łączne. Argumenty „zatrzymaliście budowę” oraz „po dwóch latach sąd kazał wrócić do wykonawcy, ale jest prawie dwa razy drożej” razem prowadzą do wniosku „teraz zapłacicie o wiele więcej”. Przykład przesłanek rozłącznych mogą

stanowią trzy przesłanki prowadzące do głównego wniosku, tzn. przesłanki: „Działania rządu w dziedzinie budowy autostrad polegają wyłącznie na stwarzaniu pozorów”, „W Polsce buduje się za mało autostrad”, „Przez dwa lata nie zbudowaliście praktycznie nic”. Wyróżnić możemy także uzasadnianie mieszane. Przykładowo, wniosek „Działania rządu w dziedzinie budowy autostrad polegają wyłącznie na stwarzaniu pozorów” jest uzasadniany zarówno przez przesłankę rozłączną „słynne 500 metrów autostrady otwartej przez pana ministra Polaczka”, jak i przesłanki łączne „wy czasami jeździcie i przecinacie wstęgi” i „wam się wydaje, że dzięki temu Polacy jeżdżą po autostradach”.



Rys. 8 Wizualna reprezentacja fragmentu debaty z kampanii 2007.

Przykładem argumentacji seryjnej jest czteropiętrowa argumentacja (czyli argumentacja złożona z trzech podargumentacji), gdzie wniosek główny „Infrastruktura w Polsce w dziedzinie budowy autostrad jest tragiczna” uzasadnia przesłanka „W Polsce buduje się za mało autostrad”. Następnie, w uzasadniającej ją (pod)argumentacji przesłanką jest: „W Polsce w ciągu roku można by zbudować ok 1000 km dróg ekspresowych i autostrad”. Natomiast, w kolejnej (podpod)argumentacji przesłanką jest: „W Hiszpanii dróg ekspresowych i autostrad buduje się w ciągu roku prawie 1000 kilometrów”.

Zauważmy, że entymematyczny może być zarówno wniosek (np. „Infrastruktura w Polsce w dziedzinie budowy autostrad jest tragiczna”) jak i przesłanka (np. „Działania rządu w dziedzinie budowy autostrad polegają wyłącznie na stwarzaniu pozorów”). Na diagramie wyodrębnić możemy także refutację. Refutacją stwierdzenia „Pan minister Polaczek na dwa lata wstrzymał budowę autostrady” jest: „nie należy wstrzymywać budowy”.

Na diagramie oznaczone zostały również różnego typu schematy argumentacji. Wniosek „Przez dwa lata nie zbudowaliście praktycznie nic” oraz prowadzące do niego dwie przesłanki „Pan minister Polaczek wstrzymał na dwa lata budowę autostrady A1” oraz „To samo jeśli chodzi o autostradę A2, tam jest dokładnie taka sama sytuacja” są przykładem Waltonowskiego schematu argumentacji z przykładu (ang. *Argument from Example*). Zauważmy, że w takim wypadku nad wnioskiem pojawia się dwukrotnie nazwa schematu argumentacji, ponieważ jest on uzasadniany dwiema rozłącznymi, niezależnymi argumentacjami.

6. Zakończenie

W niniejszym artykule przedstawiliśmy metodę wizualnej reprezentacji struktury argumentacji nazywaną w teorii argumentacji metodą diagramów. Posługiwaliśmy się programem Araucaria-PL, który jest softwarowym narzędziem umożliwiającym tworzenie diagramów. Przedstawiona metoda polega na wyróżnieniu poszczególnych komponentów, które składają się na daną wypowiedź argumentacyjną. Pozwala ona opisać i przeprowadzić analizę struktury argumentacji, czyli zależności między jej komponentami, co z kolei umożliwia dokładne śledzenie i ocenę każdego z elementów. Metoda diagramów pozwala także przeprowadzić klasyfikację argumentacji pod względem budowy, innymi słowy umożliwia opisanie schematów argumentacji. Podstawowe i zarazem niezbędne pojęcia do przeprowadzenia takiej analizy podsumowane zostały w tabeli 1.

| Komponent | Charakterystyka | Przykład |
|---|---|---|
| Przesłanki łączne (zespolowe, szeregowy), ang. <i>linked arguments</i> | przesłanki, które zespołowo uzasadniają wniosek, tzn. usunięcie którejkolwiek z nich całkowicie pozbawia argumentację mocy uzasadniającej | <i>Przesłanka:</i> Prof. Czapiński twierdzi, że sytuacja w Polsce daje perspektywę na godne życie i własne mieszkanie <i>Przesłanka:</i> Profesor Czapiński jest psychologiem społecznym UW <i>Wniosek:</i> Sytuacja w Polsce daje perspektywę na godne życie i własne mieszkanie |
| Przesłanki rozłączne (rozdzielne, niezależne, równoległe), ang. <i>convergent arguments</i> | przesłanki, które niezależnie uzasadniają wniosek, tzn. usunięcie którejkolwiek z nich jedynie osłabia uzasadniającą siłę argumentacji | <i>Przesłanka:</i> W Polsce nastąpił szybki wzrost gospodarczy <i>Przesłanka:</i> W Polsce nastąpił znaczny rozwój świadczeń społecznych <i>Wniosek:</i> Sytuacja w Polsce daje perspektywę na godne życie i własne mieszkanie |
| Entymematyczny komponent (ukryta, domyślna przesłanka), ang. <i>enthymeme (missing premise)</i> | komponent (przesłanka), który został ukryty (niewypowiedziany) | <i>Przesłanka:</i> Prof. Czapiński twierdzi, że sytuacja w Polsce daje perspektywę na godne życie i własne mieszkanie <i>Wniosek:</i> Sytuacja w Polsce daje perspektywę na godne życie i własne mieszkanie |
| Argumentacja rozbieżna, ang. <i>divergent argument</i> | argumentacja, w której z danej grupy przesłanek wyprowadzony zostaje więcej niż jeden wniosek | <i>Przesłanka:</i> W Polsce nastąpił szybki wzrost gospodarczy <i>Wniosek:</i> Sytuacja w Polsce daje perspektywę na godne życie i własne mieszkanie <i>Wniosek:</i> Polacy nie muszą już emigrować |
| Argumentacja seryjna (złożona), ang. <i>serial argument</i> | argumentacja, w której występuje więcej niż 1 krok dowodowy (jakiś wniosek stanowi przesłankę innego wniosku) | <i>Przesłanka:</i> W Polsce nastąpił szybki wzrost gospodarczy <i>Wniosek pośredni:</i> W Polsce wzrosły płace <i>Wniosek główny:</i> Sytuacja w Polsce daje perspektywę na godne życie |
| Refutacja, ang. <i>refutation</i> | stwierdzenie będące w opozycji (negacji) do innego stwierdzenia | <i>Twierdzenie:</i> Ponad połowa Polaków żyje poniżej minimum socjalnego <i>Refutacja:</i> Nie jest prawdą, że ponad połowa Polaków |

| | | |
|---|---|--|
| | | żyje poniżej minimum socjalnego |
| Schemat argumentacji, ang. <i>argumentation scheme</i> | związek inferencyjny, który został użyty w danej argumentacji do wyprowadzenia wniosku z przesłanek | Schemat argumentacji z opinii eksperta <i>Przesłanka</i> : Źródło x jest ekspertem w dziedzinie D zawierającej zdanie A <i>Przesłanka</i> : x stwierdza, że zdanie A (w dziedzinie D) jest prawdziwe <i>Wniosek</i> : Być może A jest prawdziwe |
| Krytyczne pytanie, ang. <i>critical question</i> | pytanie, które testuje poprawność zastosowania danego schematu argumentacyjnego | Pytanie dla schematu z opinii eksperta <i>Pytanie dotyczące wiedzy specjalistycznej</i> : Na ile x jest wiarygodny jako źródło wiedzy eksperckiej? |

Tabela 1. Podstawowe pojęcia w analizie argumentacji używane w metodzie diagramów i programie Araucaria-PL.

Bibliografia

- Arystoteles (2001) *Retoryka*. Warszawa. PWN.
- Beardsley, Monroe (1950) *Practical Logic*. New York: Prentice-Hall.
- Budzyńska, Katarzyna (2010) "Wizualna reprezentacja struktury kontrargumentacji". [w druku].
- Freeman, James (1991) *Dialectics and the Macrostructure of Arguments*. Foris: Berlin.
- Grennan, Wayne (1997) *Informal Logic*. McGill-Queens U. Press.
- Katzav, Joel i Chris Reed (2004) "On argumentation schemes and the natural classification of arguments". *Argumentation*, 18(2). ss. 239-259.
- Perelman, Chaim i Lucie Olbrechts-Tyteca (1969) *The New Rhetoric*. Notre Dame Press.
- Pollock, John (1995) *Cognitive Carpentry*. Cambridge. MIT Press.
- Pollock, John (2002) "Defeasible reasoning with variable degrees of justification". *Artificial Intelligence*. (133). ss. 233-282.
- Prakken, Henry i Gerard Vreeswijk (2002) "Logics for defeasible argumentation". W: D. Gabbay i F. Guenther (red.) *Handbook of Philosophical Logic* 4 (drugie wydanie). Dordrecht/Boston/London. Kluwer Academic Publishers. ss. 219–318.
- Reed, Chris i Glenn Rowe (2004) "Araucaria: Software for Argument Analysis, Diagramming and Representation". *International Journal of AI Tools*. 14(3-4). ss. 961-980.
- Reed, Chris i Glenn Rowe (2005) "Translating Toulmin Diagrams: Theory Neutrality in Argument Representation". *Argumentation*. 19 (3). ss. 267-286.
- Reed, Chris, Douglas Walton i Fabrizio Macagno (2007) "Argument diagramming in logic, law and artificial intelligence". *The Knowledge Engineering Review*. (22)1. ss. 87-109.
- Scriven, Michael (1976) *Reasoning*. Point Reyes: Edgepress.

- Szymanek, Krzysztof (2004) *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*. Warszawa, PWN.
- Szymanek, Krzysztof, Krzysztof Wieczorek i Andrzej Wójcik (2005) *Sztuka argumentacji. Ćwiczenia w badaniu argumentów*. Warszawa, PWN.
- Tokarz, Marek (2006) *Argumentacja, perswazja, manipulacja*. Gdański. GWP.
- Toulmin, Stephen (1958) *The Uses of Argument*. Cambridge University Press.
- Walton, Douglas (1996) *Argumentation Schemes for Presumptive Reasoning*. LEA.
- Walton, Douglas, Chris Reed i Macagno Fabrizio (2008) *Argumentation Schemes*. Cambridge University Press, New York, USA.
- Whately, Richard (1836) *Elements of Logic*. 6th ed. London: B. Fellowes.

Kamila Dębowska

Model pragma-dialektyczny a rozumowanie abdukcyjne

The pragma-dialectical model of argumentation and abductive reasoning

This paper aims at presentation, critical evaluation and extension of the pragma-dialectical model of argumentation. The model, complex as it might be, appears not to be an entirely appropriate tool for the study of reasonableness of real-life discussions with externalised disputes, especially when considered from the semiotic perspective. It seems that the choice of rhetorical, dialectical and pragmatic functions of the model exercised by pragma-dialecticians continues to be selective. It is assumed in the project that since naturally occurring discussions with externalised disputes are characterised by multiple features, they should be studied by the application of well-determined criteria which take into account multiple solutions. My aim is not to change the basic character of the pragma-dialectical model, but to supply additional criteria in places where the model turns out to be deficient. I support the claim of pragma-dialectics that determination of a disagreement space through the specification of the common propositional content, types of the disputes, standpoints, stages and instances of complex argumentation relations resulting from introduction of counterarguments is substantial for further analysis of reasonableness of argumentative moves. I claim, however, that the perception of the concept of fallacy in the pragma-dialectical theory does not go beyond traditional definitions of formal and informal fallacies. In pragma-dialectics, every violation of a special rule of a critical discussion is considered a fallacy. The only extension of the standard treatment is the idea that each violation is also considered to be a hindrance to resolution of a dispute. However, no other goals than the dialectical global goal of resolution of a dispute and the rhetorical global goal of launching the most effective attack are considered within the pragma-dialectical model. In view of the interdisciplinary character of the field of argumentation, my claim is that in the study of reasonableness of argumentative moves the main focus should be on pragmatic relevancy of an argument, inferential processes and their relation to possible multiple global goals and standing concerns of speakers. The paper shows that the applicative value of the Interpretation as Abduction framework appears to be the most adequate for supplementing the pragma-dialectical model in this case.

1. Wprowadzenie

Pytania o racjonalność i etykę zdarzeń werbalnych stanowią ośrodek rozważań komunikacji społecznej. Funkcje antagonistyczne i kooperatywne dyskursów społecznych wiążą się z pojęciem konfliktu i umiejętności jego rozwiązywania. Dyskurs argumentatywny jako jeden z rodzajów dyskursu społecznego omawiany jest w obrębie modeli pragmatycznych, dialektycznych i retorycznych. Niniejszy artykuł stanowi próbę krytycznej oceny pragma-dialektycznego modelu argumentacji zaproponowanego przez Fransa H. Eemeren'a i Roba Grootendorst'a. Bronię stanowiska, że zastosowanie modelu pragma-dialektycznego do analizy zasadności argumentacji w naturalnie wydarzającej dyskusji wymaga poszerzenia pojęć wprowadzonych w pragma-dialektyce¹.

Punktem wyjścia jest założenie o błędności pragma-dialektycznego przekonania, iż złamanie jednej z reguł dyskusji krytycznej wypracowanej przez Fransa H. Eemeren'a i Roba Grootendorsta i jednocześnie wyrażenie argumentu nieprowadzącego do rozwiązania sporu pomiędzy uczestnikami dyskusji jest właściwym kryterium oceny nierzetelności argumentu².

Podjęcie powyższego tematu podyktowane zostało dwoma czynnikami. Pierwszym z nich był fakt, iż teoretyczny kompleks dyskusji krytycznej zaproponowany przez Fransa H. Eemeren'a i Roba Grootendorsta (1984, zob. też Eemeren i Houtlosser 2002a, 2002b), wydaje się integrować pragmatyczne, dialektyczne i retoryczne funkcje argumentacji, są one jednak nadal traktowane wybiórczo. Drugi czynnik odnosi się do pominięcia cech reproduktywnych naturalnie wydarzających się sporów w modelu pragma-

¹ Tłumaczenia terminów ze źródeł anglojęzycznych są moje lub zostały zaczerpnięte z Szymanek (2004).

² Angielskie pojęcie 'fallaciousness' tłumaczone jest tu jako 'niezasadność argumentu' lub 'nierzetelność argumentu' (zob. też Szymanek 2004).

dialektycznym¹. Wprawdzie, narzędzie heurystyczne umożliwiające analizę zasadności naturalnie wydarzających się dyskusji, w których następuje eksternalizacja sporu, nie musi być oparte na szczegółowym opisie naturalnego współdziałania komunikacyjnego. Jednakże, każdy błąd krytyczny², rozważany na płaszczyźnie pragma-dialektycznej, nie może być postrzegany jako nierzetelny argument. W niniejszej prezentacji przyjęta jest zatem sugestia Waltona (1995) oraz Jacobsa i in. (1991), że różnorodność cech naturalnie wydarzających się dyskusji powinna być częścią modelu przeznaczonego do ich ewaluacji.

Praca ma zatem dwojaki cel: weryfikację pragma-dialektycznych kryteriów oceny rzetelności/nierzetelności argumentu i wypracowanie kryteriów oceny rzetelności/nierzetelności argumentu. Celem pracy nie jest jednak zmiana podstawowego charakteru modelu pragma-dialektycznego, ale wprowadzenie dodatkowych kryteriów zwiększających efektywność oceny argumentów.

Ze względu na wstępne założenie pracy dotyczące niemożności ewaluacji zasadności argumentacji bez wcześniejszego wyznaczenia tzw. 'przestrzeni sporu'³ funkcja antagonistyczna odgrywa tu rolę nadrzędną. Oczywiście jest, że protagonista danego stanowiska może wyobrazić sobie istnienie antagonisty. Punktem zainteresowania niniejszych rozważań jest jednak sytuacja, w której dwoje uczestników przyjmuje przeciwne pozycje i wyraża argumenty w ich obronie lub w której jeden z uczestników nie

¹ Pojęcie 'naturalnie wydarzającego się sporu' używane jest tu w znaczeniu zaproponowanym przez Waltona (1995).

² Przyjmuję tu tłumaczenie angielskiego pojęcia 'fallacy' jako błędu krytycznego. Rezygnuję z tłumaczenia pojęcia 'fallacy' jako błędu logicznego zaproponowanego przez Szymanka (2004). Pojęcie 'błędu logicznego' mylnie wskazywać może na pominięcie nieformalnych nierzetelnych argumentów (z ang. 'informal fallacy'). Pojęcie 'błędu krytycznego' wydaje się trafniej definiować zarówno formalne jak i nieformalne nierzetelne argumenty.

³ Pojęcie 'przestrzeni sporu' używane jest tutaj w znaczeniu zaproponowanym przez Eemeren i innych. (1993).

wyrażając własnych argumentów poddaje w wątpliwość argumenty drugiej strony. Posiłkując się wynikami badań jakościowych dotyczących zasadności argumentacji w naturalnie wydarzających się dyskusjach (Dębowska 2008), popieram stanowisko Eemeren i Grootendorsta (1984, 1992, 2004), że model pragma-dialektyczny jest właściwym narzędziem wyznaczającym ‘przestrzeń sporu’ poprzez specyfikację: wspólnej zawartości treściowej¹ argumentacji, stanowisk uczestników sporu, rodzaju sporu, etapów sporu, a także kompleksowych relacji pomiędzy pro-argumentami wynikającymi z wprowadzenia kontra-argumentów.

Powyższe badania jakościowe (Dębowska 2008) potwierdziły również następujące właściwości modelu pragma-dialektycznego oraz wskazały na kierunki jego rozwoju :

- (1) koncepcja ‘nierzetelnego argumentu’ w pragma-dialektyce jest zbyt ściśle powiązana z tradycyjnymi definicjami formalnych i nieformalnych błędów krytycznych²;
- (2) jedynym rozszerzeniem standardowego podejścia do zasadności argumentacji jest twierdzenie, iż każde naruszenie reguły pragma-dialektycznej wpływa również na równowagę pomiędzy dialektycznym globalnym celem rozwiązania sporu i retorycznym globalnym celem przeprowadzenia najbardziej efektywnego ataku, a tym samym stanowi przeszkodę w rozwiązaniu zaistniałego sporu³;

¹ Pojęcie ‘wspólnej zawartości treściowej’ (z ang. ‘common propositional content’) zostało wprowadzone przez Eemeren i Grootendorsta (1984). Odnosi się ono do pojęcia ‘makro-propozycji’ wprowadzonego przez van Dijka (1977) czyli do podstawowej zawartości treściowej dyskursu.

² W pragma-dialektyce naruszenie jeden z zasad dyskusji krytycznej traktowane jest jako błąd krytyczny.

³ Model pragma-dialektyczny nie rozważa innych celów poza dialektycznym celem rozwiązania sporu i retorycznym celem przeprowadzenia najbardziej efektywnego ataku.

(3) ocena zasadności argumentu w modelu pragma-dialektycznym powinna być również oparta na rozumowaniu abdukcyjnym¹, a więc koncentrować się na wyznaczeniu pragmatycznej relewancji argumentu, analizie procesów inferencyjnych i ich relacji ze zróżnicowanymi możliwymi celami globalnymi i lokalnymi dyskutujących.

Analiza powyższych punktów w niniejszej pracy poprzedzona zostanie teoretycznym opisem koncepcji nierzetelnego argumentu. Dwie percepcje koncepcji zostaną omówione w sekcji 2: standardowe i pragma-dialektyczne podejście do zasadności argumentu. Zaprezentowany zostanie również pragma-dialektyczny model dyskusji krytycznej. Część 3 dotyczyć będzie ewaluacji modelu pragma-dialektycznego z perspektywy semiotycznej. Wyjaśnię, dlaczego pragma-dialektyczna percepcja zasadności argumentu powinna być semiotycznie adekwatna. W części 4 natomiast skoncentruję się na znaczeniu abdukcji w semiotycznie adekwatnej ramie modelowej i wykażę, dlaczego połączenie pragma-dialektycznej ramy modelowej z systemem Hobbsa 'Interpretacja jako Abdukcja' zwiększa efektywność oceny zasadności argumentacji. W części sekcji 5 skoncentruję się na znaczeniu celów lokalnych i globalnych w semiotycznie adekwatnej ramie modelowej. W sekcji 6 przedstawię propozycję rozszerzenia modelu pragma-dialektycznego opierającego się na interdyscyplinarnej teorii komunikacji uwzględniającej komplementarne podejścia z dziedziny retoryki, dialektyki i pragmatyki. Interdyscyplinarna teoria komunikacji

¹ Abdukcja jest jednym z trzech sposobów rozumowania rozróżnianych we współczesnym językoznawstwie (Hobbs 2006). Dwa pozostałe to indukcja i dedukcja. Hobbs (2006: 727) twierdzi, że w "w dedukcji, z P i $P \rightarrow Q$ wnioskujemy, że Q. W indukcji, z P i Q, lub bardziej prawdopodobnie z liczby przykładów P i Q, wnioskujemy, że Q. Jeśli obserwujemy, że Q i wiemy, że $P \rightarrow Q$, to możemy abdukcyjnie wywnioskować, że P jest podstawowym wyjaśnieniem prawdziwości Q" (tłum. własne). Rozumowanie abdukcyjne odnosi się zatem do procesu tworzenia najbardziej prawdopodobnych wyjaśnień dla zbioru dostępnych informacji. Pragmatycznie rozwinięte wypowiedzi, lokalne i kontekstowe implikatury są, według Hobbsa (2006), produktami rozumowania abdukcyjnego. Zob. też sekcję 4.

postrzegana będzie zatem z nadrzędnej perspektywy semiotycznej (por. Wąsik 2003: 15, 17).

2. Standardowa i pragma-dialektyczna percepcja zasadności argumentacji

Standardowa definicja niezasadności argumentacji odnosząca się do pozornej poprawności argumentu została ostatnimi czasy, jak wskazuje Eemeren (2001: 135), wyparta przez definicję pragma-dialektyczną, która opisuje błąd krytyczny jako ruch deficytowy w dyskursie argumentatywnym. Błąd krytyczny zostaje osadzony zatem w kompleksowym akcie mowy.

Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, iż koncepcja nierzetelnego argumentu została opisana już przez Arystotelesa w IV wieku przed naszą erą. Zarówno sofizmaty jak i dedukcyjnie niepoprawne demonstratywne syllogizmy traktowane są przez Arystotelesa jako błędy krytyczne. Definiuje on sofizmaty jako argumenty, które wydają się „wyprowadzać wnioski z opinii (z ang. *reason from opinion*) i które wydają się być, pomimo iż nie są, ogólnie akceptowalne” (Arystoteles 1955: 17 i nast., tłum. własne). Arystoteles (1955) nazywa sofizmatem argument przedstawiany z intencją wprowadzenia kogoś w błąd. Rozróżnia on dwa rodzaje sofizmatów: zależne od języka (*in dictione*) i niezależne od języka (*extra dictionem*).

Przykładowo ekwiwokacja, amfibolia, błąd krytyczny połączenia i podziału, błąd akcentu i błąd mówienia figuralnego traktowane są przez niego jako sofizmaty zależne od języka. Natomiast, przykładowo, 'argumenty w których wyrażenia są nieodpowiednio kwalifikowane w powiązaniu z miejscem i sposobem ich użycia', błąd przypadłości (*fallacia accidentalis*), *ignoratio elenchi*, *fallacia secundum quid et simpliciter*, *fallacia consequentis*, *petitio principii*, błąd fałszywej przyczyny, błąd wielu pytań w jednym są niezależne od języka (Arystoteles [1955]: 17,25).

Arystotelesowskie pojęcie niepoprawnego sylogizmu demonstratywnego zostało, według Hamblina (1970 [1993]), przejęte przez Kasidora w VI wieku i zastąpione terminem „formalny błąd krytyczny”. W XX wieku koncepcję formalnego błędu krytycznego uznano za termin zbiorczy następujących kategorii: ekwiwokacja, błąd krytyczny połączenia i podziału, tryb poprzez twierdzenie nietwierdzący (mylne zastosowanie *modus ponens*), tryb przez przeczenie nietwierdzący (mylne zastosowanie *modus tollens*), mylna zmiana funkcji operatora (por. Walton 1995: 69-90)

Natomiast koncepcja nieformalnego błędu krytycznego, zakorzeniona również w tradycji arystoteliańskiej, kojarzona jest przede wszystkim z nazwiskiem Johna Locke'a. Koncepcja nieformalnego błędu krytycznego wydaje się być bardziej zróżnicowana niż koncepcja formalnego błędu krytycznego. Powód zróżnicowania możemy rozważać tu dwutorowo. Po pierwsze, nie możemy mówić o ustalonej liczbie nieformalnych błędów krytycznych. Po drugie, jak wskazuje Eemeren i inni (1996), sam termin nieformalny błąd krytyczny nie jest systematycznie używany przez wszystkich naukowców zajmujących się teorią argumentacji.

Jak sugeruje poprzedni paragraf, znaczący wkład w rozwój koncepcji nieformalnego błędu krytycznego miał w XVII wieku John Locke. Sporządził on listę tak zwanych *ad-fallacies*, czyli technik oszukiwania oponenta. Jednakże, w XX wieku zrezygnowano z terminu 'techniki oszukiwania oponenta' i zaczęto definiować błędy krytyczne jako nierzetelne argumenty świadomie lub nieświadomie wysuwane przez oponenta (Eemeren i inni 1996).

Koncepcja formalnego i nieformalnego błędu krytycznego została w latach osiemdziesiątych XX wieku zaadoptowana przez amsterdamską szkołę pragma-dialektyczną. Rob Grootendorst i Frans H. van Eemeren, główni przedstawiciele szkoły amsterdamskiej, zaproponowali model idealnej

dyskusji krytycznej, w której następuje eksternalizacja sporu. Model pragma-dialektyczny wyodrębnia cztery etapy dyskusji: etap konfrontacji/zawiązania sporu, etap otwarcia sporu, etap argumentacji i etap podsumowania sporu.

Eemeren i Grootendorst (1984: 75ff, 1992: 34ff) utrzymują, iż odkrycie pewnych pragmatycznych i dialektycznych cech w naturalnie wydarzających się dyskusjach, w których nastąpiła eksternalizacja sporu jest możliwe, jeśli analizujący stosuje się do wytycznych zaproponowanych w modelu dyskusji krytycznej. Podkreślają również, iż celem każdej dyskusji krytycznej winno być rozwiązanie sporu (Eemeren i Grootendorst 1992). Model pragma-dialektyczny skupia się więc zarówno na funkcjach heurystycznych, jak i krytycznych. Percepcja modelu jako serii wytycznych podkreśla jego heurystyczną funkcję. Ewaluacja ruchów argumentacyjnych w ramach ich wkładu do rozwiązania sporu dotyczy krytycznej funkcji modelu (por. Eemeren – Grootendorst 2004: 58 nast.). Należy jednak podkreślić, iż punktem ciężkości modelu jest nie tylko koncepcja krytycznego rozumowania Toulmina, ale także „sokratyczna idea poddawania wszystkiego, w co wierzymy, badaniu dialektycznemu” (Eemeren – Grootendorst 2004: 57, tłum. własne).

Poniżej przedstawiony został idealny model dyskusji krytycznej zaproponowany przez Grootendorsta i Eemerena (1984: 88).

:

| | |
|---------------------|--|
| Etap konfrontacji | Konfrontacja/zawiązanie sporu (etap 1) |
| 1.1 | Użytkownik języka 1 prezentuje pozytywny bądź negatywny punkt widzenia w odniesieniu do wyrażonej opinii O |
| 1.2 | Użytkownik języka 2 poddaje w wątpliwość powyższy punkt widzenia |
| Etap otwarcia sporu | Zapada decyzja przeprowadzenia dyskusji argumentatywnej (etap 2) |

FORUM ARTIS RHETORICAE fasc. 20-21

| | |
|-------------------|--|
| 2.1 | Użytkownik języka 2 podważa punkt widzenia zaproponowany przez użytkownika języka 1 i ‘rzuca wyzwanie’ użytkownikowi języka 1 |
| 2.2 | Użytkownik języka 1 akceptuje wyzwanie rzucone przez użytkownika języka 2 |
| 2.3 | Użytkownik języka 1 i użytkownik języka 2 decydują się rozwiązać zaistniały spór przeprowadzając dyskusję |
| 2.4 | Użytkownik języka 1 i użytkownik języka 2 decydują się, kto podejmie rolę protagonisty, a kto rolę antagonisty w zaistniałym sporze |
| 2.5 | Użytkownik języka 1 i użytkownik języka 2 wyrażają zgodę na zastosowanie się do zasad dyskusji krytycznej |
| 2.6 | Użytkownik języka 1 i użytkownik języka 2 decydują w jakich okolicznościach należy uznać dyskusję za zakończoną |
| Etap argumentacji | Przedstawienie argumentacji i reakcji na argumentację (etap 3) |
| 3.1 | Protagonista przedstawia argumentację w obronie swojego punktu widzenia |
| 3.2 | Antagonista reaguje na argumentację protagonisty poprzez poddanie w wątpliwość konstelacji twierdzeń, które konstytuują argumentację (lub uzasadniający bądź odrzucający potencjał tych konstelacji) |
| 3.3 | (Protagonista przedstawia nową argumentację w obronie swojego punktu widzenia) |
| 3.4 | Antagonista reaguje na argumentację protagonisty poprzez poddanie w wątpliwość konstelacji twierdzeń, które konstytuują argumentację (lub uzasadniający bądź odrzucający potencjał tych konstelacji) |
| 3.5 | (itd.) |
| Etap podsumowania | Ustalenie wyniku dyskusji (etap 4) |

| | |
|-----|---|
| (a) | Dyskusja zostaje rozwiązana na korzyść protagonisty |
| (b) | Dyskusja zostaje rozwiązana na korzyść antagonisty |
| (c) | Spór pozostaje nierozwiązany, ale dyskusja zostaje zakończona (być może pro term) |

Na podstawie: Eemeren – Grootendorst (1984: 88)

Model charakteryzują specjalne zasady, których naruszenie odnoszone jest do standardowych definicji formalnych i nieformalnych błędów krytycznych (Eemeren i Grootendorst 1992: 208 i nast., tłum. Szymanek 2004: 120):

Reguła 1. Stronom nie wolno przeszkadzać sobie wzajemnie w prezentacji ani kwestionowaniu stanowisk.

Reguła 2. Każda za stron jest zobowiązana do obrony dowolnego wysuniętego przez siebie poglądu, jeśli tylko zostanie do tego wezwana.

Reguła 3. Atakować wolno tylko to stanowisko, które przeciwnik naprawdę zajmuje.

Reguła 4. Obrona stanowiska powinna być dokonywana za pomocą argumentów naprawdę odnoszących się do tego stanowiska.

Reguła 5. Każda ze stron ma obowiązek podtrzymywania wszelkich przesłanek wykorzystywanych przez siebie implicytnie (milcząco). Nie wolno fałszywie przedstawiać przesłanek jako przyjętych implicytnie (milcząco) przez stronę przeciwną.

Reguła 6. Żadnej ze stron nie wolno fałszywie przedstawiać przesłanek jako należących do wspólnie przyjętych wstępnych założeń, ani też zaprzeczać przesłankom wywodzącym się z takich założeń.

Reguła 7. Żadnego stanowiska nie można uważać za uzasadnione, jeśli jego obrona nie przebiegła w myśl właściwego, poprawnie zastosowanego schematu argumentacyjnego.

Reguła 8. Wolno stosować tylko argumenty logicznie poprawne – lub takie, które stają się poprawne po uzupełnieniu właściwymi przesłankami.

Reguła 9. Obrona nieudana powinna pociągać za sobą porzucenie poglądu przez wysuwającą go stronę. Poprawna obrona poglądu powinna pociągać za sobą wycofanie obiekcji względem niego.

Reguła 10. Nie wolno używać sformułowań nie dość jasnych bądź mylących stroną przeciwną swoją wieloznacznością. Każda ze stron powinna ściśle i starannie interpretować sformułowania przeciwnika.

Naruszenie zasady 8 odnosi się do formalnych błędów krytycznych. Naruszenie zasady 10 odnosi się wyłącznie do formalnego błędu krytycznego ekwiwokacji. Naruszenie wszystkich pozostałych zasad odnosi się do nieformalnych błędów krytycznych. Ponadto, w teorii pragma-dialektycznej, naruszenie zasad (1)-(9) związane jest z poszczególnymi etapami dyskusji krytycznej. Naruszenia zasady 1 wydarzają się w etapie konfrontacji/zawiązania sporu, naruszenia zasady 2 wydarzają się w etapie otwarcia sporu, naruszenia zasad (3)-(8) wydarzają się w etapie argumentacji, naruszenia zasady 9 wydarzają się w etapie rozwiązania sporu (Eemeren i Grootendorst 1992).

3. Semiotycznie adekwatna rama modelowa

Semiotycznie adekwatna rama modelowa do analizy zasadności naturalnie wydarzających się dyskusji z pewnością nie powinna opierać się na podstawowych koncepcjach poszczególnych podejść semiotycznych. Z uwagi na fakt, iż celem niniejszej pracy jest wypracowanie kryteriów

opierających się na interdyscyplinarnej teorii komunikacji, uwzględniającej komplementarne pojęcia z dziedziny dialektyki, retoryki i pragmatyki kognitywnej, punktem odniesienia będą tu te semiotyczne terminy i kategorie, które należą do systemów opisujących komunikację interpersonalną mając na uwadze proces interpretacji. Rozumiana w ten sposób rama modelowa opiera się na podejściach reprezentowanych przez semiotyków takich jak: W. Morris, Ch. Perice, J. Pelc, R. Barthes, and J. Greimas (zob. także Wąsik 2003, Hedge i Kress 1988).

Mając na uwadze powyższe, wydaje się być oczywistym, iż pragma-dialektyczna rama modelowa nie jest oparta na semiotycznych właściwościach komunikacji międzyludzkiej. Rama ta nie skupia się na zróżnicowanych wzorcach interakcji, a koncentruje się raczej na standardowym traktowaniu błędów krytycznych (Eemeren i inni. 1996: 283ff, Eemeren – Grootendorst 2004: 158ff). Pomimo, iż funkcją idealnego modelu pragma-dialektycznego nie jest opis cech reprodukcyjnych wydarzeń mowy, pominięcie procesów inferencyjnych, gradualności i wieloaspektowości decyzji (traktowanych jako procesy i produkty rozumowania abdukcyjnego) podejmowanych wraz z przebiegiem dyskusji prowadzi do obniżenia semiotycznej wartości modelu. Zwiększenie semiotycznej wydajności modelu pragma-dialektycznego wymaga więc ujęcia względności zachowań komunikacyjnych (por. Hedge i Kress 1988)

4. Znaczenie abdukcji w semiotycznie adekwatnej ramie modelowej

Pragmatyka normatywna traktowana jest przez Eemeren i Grootendorsta (Eemeren i inni 1993) jako podstawa modelu pragma-dialektycznego. Model bierze zatem pod uwagę: warunki fortunności konieczne dla wyrażenia aktu mowy z argumentacyjną siłą illokucyjną,

sformułowane na podstawie teorii aktów mowy Searle'a (1969, 1979), wersję Grice'owskiej zasady kooperacji¹ (Grice 1975), logiczne założenia Jackson i Jacobsa (1983). Model zakłada, iż akty mowy powinny być wyrażone w zgodzie z założeniami i oczekiwaniami drugiej strony mając za podstawę Grice'owską zasadę kooperacji bez uwzględnienia możliwych naruszeń maksym konwersacyjnych².

Choć pragma-dialektycy zdają sobie sprawę, iż uczestnicy dyskusji często nie są perfekcyjnie racjonalni w swoich założeniach i oczekiwaniami, nie dopuszczają oni możliwej nieostrości kategorii pojęciowych. Przykładowo, przyjęcie logicznych założeń Jackson i Jacobsa, mianowicie „założenia o obustronnej świadomości i obustronnej zależności” i „założenia o wspólnej aktywności” funkcjonuje jedynie jako elaboracja zasady kooperacji Grice'a w ramach „kierunku interakcji”. „Założenie o wspólnej aktywności” odnosi się do idei Goffmana dotyczącej „wypracowania konsensusu” (1959: 10), która jest kojarzona z osiągnięciem wspólnej decyzji dotyczącej „kierunku interakcji”. Według „założenia o wspólnej aktywności”, mówiący razem ustalają kierunek interakcji przyjmując role protagonisty i antagonisty. „Założenie o obustronnej świadomości i obustronnej zależności” uwidacznia się w kooperacji dyskutujących, którzy systematycznie zmierzają do wspólnie wyznaczonego celu, np. ujednoczenia opinii. Jak podkreślają Jackson i Jacobs (1983), logiczne założenia wiążą się z maksymami konwersacyjnymi Grice'a (1975) przyjmując za podstawę wartości szczerości, wydajności, relewancji i jasności.

¹ Zasada kooperacji Grice'a (1975) „Wnoś swój wkład do konwersacji tak, jak tego w danym jej etapie wymaga przyjęty cel czy kierunek wymiany zdań, w której uczestniczysz” (tłum. własne)

² Mowa tu o maksymach konwersacyjnych Grice'a (1975) wchodzących w skład zasady kooperacji, tj. maksymie ilości, jakości, relewancji i sposobu. Maksymy te powstały w celu badania niepotrzebnych, nieszczerych, nieumotywowanych i niezrozumiałych aktów mowy.

Normatywna struktura modelu pragma-dialektycznego nie włącza więc w obręb kryteriów oceny zasadności argumentów produktów rozumowania abdukcyjnego: pragmatycznie rozwiniętych wypowiedzi i lokalnych oraz kontekstowo uwarunkowanych implikatur¹. „Pragmatyczne rozwijanie wypowiedzi” wiąże się przede wszystkim z „procesem saturacji” (z ang. *saturation*) i z „procesem rozszerzenia dowolnego” (z ang. *free enrichment*). Proces „saturacji” polega na wypełnieniu *slotu* w logicznej formie wypowiedzi. Według Carston (2002: 186), jeśli *slot* nie zostaje wypełniony, to nie otrzymujemy pełnej formy treściowej wypowiedzi². W przeciwieństwie do pojęcia „saturacji”, pojęcie „rozszerzenia dowolnego”, nie odnosi się do procesu kognitywnego uwarunkowanego przez komponent językowy wypowiedzi. (Recanati 2002). W świetle teorii relewancji, zawartości treściowe będące produktami procesów (1) tworzenia implikatury, (2) rozszerzenia dowolnego i (3) saturacji są traktowane jako kognitywnie silne. Innymi słowy, procesy te wzmacniają zawartości treściowe wypowiedzi³.

Jest faktem raczej bezspornym, iż subiektywna ewaluacja znaczeń charakteryzująca rozumowanie abdukcyjne stanowi powód wyraźnej rezygnacji z przyjęcia powyższych koncepcji w modelu pragma-dialektycznym. Jednakże, jak podkreślają semiotycy społeczni Hodge i Kress (1988), uzależnienie naturalnie wydarzającej się dyskusji od konfiguracji możliwych znaczeń społecznych, kulturowych czy też uwarunkowań

¹ Pojęcie 'implikatury konwersacyjnej' związane jest przede wszystkim z wyłonieniem ukrytego znaczenia wypowiedzi poprzez naruszenie jednej lub kilku maksym konwersacyjnych Grice'a, tj. maksymy jakości, ilości, sposobu lub relewancji.

² Carston (2002: 186) przytacza następujący przykład gramatycznej elipsy „Bill [?] mus czekoladowy” wymagającej wypełnienia w procesie saturacji wypowiedzi: „Jane chce jabłecznik, a Bill [?] mus czekoladowy”. Posiłkuje się także przykładem wypowiedzi "On jest zbyt młody [na co?]", w której wniosek pragmatyczny saturuje slot '[na co?]'.

³ Przykładowo widocznym efektem wzmocnienia kognitywnego wypowiedzi "Ona ma umysł" w procesie rozszerzenia dowolnego jest "Ona ma świetnie funkcjonujący umysł".

sytuacyjnych postuluje przyjęcie subiektywnego punktu widzenia jako podstawy obiektywności w badaniu dyskursu naturalnego. Należałoby zatem uwzględnić pragmatykę kognitywną, a nie koncentrować się wyłącznie na pragmatyce normatywnej.

Pomimo, iż model pragma-dialektyczny bez wątpienia stanowi próbę stworzenia interdyscyplinarnego modelu komunikacji, opiera się on jednak w dużym stopniu na kodującym/dekodującym modelu komunikacji¹. Pragma-dialektycy przyjęli za podstawę charakterystyczne cechy modeli kodujących/dekodujących, takie jak jednokierunkowość i niezmienność znaczeń. Pomimo faktu, iż skupiają się oni na kompleksowych relacjach pomiędzy argumentami, wciąż jednak traktują efekty tych relacji jako stabilne, tzn. rozważane wyłącznie na poziomie efektywności kontrybucji zmierzającej do rozwiązania sporu. Natomiast, w pragmatyce kognitywnej, podkreśla się wielokierunkowość efektów mając na uwadze względność kwalifikacji kompleksowych aktów mowy wyrażanych przez uczestników sporu (por. Jacobs i inni 1991: 58). Jak zaznaczają Walton (1995) i Jackson (2007), złożoność naturalnie wydarzających się dyskusji uwidacznia się w sekwencyjności kompleksowych aktów mowy oraz dynamiczności rozwoju znaczeń (zob. także Jacobs - Jackson 1983: 286, Walton 1995: 22). Cechy te charakteryzują inferencyjny model komunikacji.

Uwzględniając powyższe, nie kwestionujemy jednak faktu, iż pojęcia rozróżnione w pragma-dialektyce są adekwatnymi narzędziami do wytyczania przestrzeni sporu. Wskazują one bowiem na warunki konieczne do eksternalizacji przestrzeni sporu, tj. specyfikację rodzaju sporu, wyznaczenie stanowisk uczestników sporu, etapów sporu, a także kompleksowych relacji pomiędzy pro-argumentami wynikającymi z

¹ Przykładowe modele kodujące/dekodujące komunikacji opracowali: Lasswell (1948), Shanon and Weaver (1949), Gerbner (1956), Jakobson (1960) i Berlo (1960).

wprowadzenia kontra-argumentów. Jednakże, należy zauważyć, iż pod hasłami tymi ujmuje się zjawiska/produkty, które są wynikiem rozumowania abdukcyjnego. Dlatego też rozważając tego rodzaju kwestie, musimy mieć na uwadze fakt, iż wyznaczenie przestrzeni sporu wiązać należy z wnioskowaniem poprzez implikaturę, zarówno lokalną jak i kontekstową. Dopiero wówczas możliwa jest analiza rzetelności argumentów, a więc odniesienie potencjalnie nierzetelnych argumentów do realnych i wirtualnych punktów widzenia uczestników sporu, etapów sporu, rodzaju sporu.

Należy również podkreślić, iż abdukcja jako niezbędny kognitywny kręgosłup teorii pragma-dialektycznej nie może polegać na wyraźnie uproszczonych formach rozumowania będących podstawą modeli sztucznej inteligencji¹. Chociaż modele te opierają się na abdukcji, nie biorą one pod uwagę silnych i słabych implikatur, które wyłaniają się w czasie tworzenia znaczeń w naturalnie wydarzających się dyskusjach. Wpływa to na odmienny rygor pojęciowo-metodologiczny modelu pragma-dialektycznego wzmocnionego przez inferencję abdukcyjną w stosunku do modeli sztucznej inteligencji. Oczywistym jest, iż nie podważamy tu stwierdzenia, iż modele sztucznej inteligencji ukierunkowane są na analizę różnorodnych efektów. Rozumowanie wieloagentowe zakłada jednak możliwe z góry drogi do osiągnięcia wcześniej zaplanowanych celów, opierając się na różnych stopniach prawdopodobieństwa występowania. W naturalnie wydarzających się dyskusjach cele, nawet jeśli zostały wcześniej zdefiniowane, mogą zmienić się wraz z przebiegiem dyskusji (zob. Jacobs i inni 1991: 58). Dlatego też, jak podkreśla Jacobs i inni (1991), analiza dyskursu naturalnego powinna dopuszczać istnienie celów lokalnych i globalnych, a także ich możliwych alteracji. W związku z tym, należy znaleźć taki system badający

¹ Zob. Reed i Grasso (2007: 1ff), Reed i inni (2007: 87ff).

inferencje abdukcyjne, który rozszerzałby model pragma-dialektyczny i jednocześnie uwzględniałby stopień i charakter powstających interpretacji w powiązaniu z realizacją celów, które nie podlegają bezpośredniemu oglądowi. Systemem takim, ze względu na swoją pojemność, wydaje się być rama modelowa ‘Interpretacja jako Abdukcja’ wypracowana przez Jerrego Hobbsa (1993 oraz 2006).

Rama modelowa ‘Interpretacja jako Abdukcja’ (IA) pozwala na budowanie więzi spójnościowych w interpretacji przyjmując za punkt wyjścia griceowskie (Grice 1957, 1975, 1989), neogriceowskie (Levinson 1984, 1995, 2000, Atlas 2005, Gazdar 1979, Horn 2006) i postgriceowskie (Sperber i Wilson 1986, Bach 1994, 1999, Blakemore 1998, Carston 2002, Recanati 1993, 2006) rozgraniczenia interpretacyjne oraz teorię relewancji (Sperber i Wilson 1986).

Hobbs (2006: 735) utrzymuje, iż odpowiednia interpretacja wypowiedzi wymaga odbioru konwersacji jako „koherentnego segmentu dyskursu przekazującego pewną sytuację” (tłum. własne). Wskazuje w ten sposób na korelację procesów myślowych opartych na inferencji abdukcyjnej w procesie rozpoznawania relacji charakteryzujących dyskurs, np. relacji przyczynowych. Rozpoznawanie relacji koherentnych, jak podkreśla, wymaga wzięcia pod uwagę zarówno informacyjnej, jak i intencjonalnej zawartości dyskursu. Informacyjna zawartość dyskursu jest produktem pragmatycznego wzmocnienia propozycji, czyli wyłonienia eksplikatury, przykładowo poprzez proces saturacji lub dowolnego rozszerzenia. Natomiast intencjonalna zawartość dyskursu jest produktem implikatury konwersacyjnej i presupozycji.

5. Cele lokalne i globalne w semiotycznie adekwatnej ramie modelowej.

W porównaniu z modelem pragma-dialektycznym, system Hobbsa (Hobbs i inni 1993, Hobbs 2006) zakłada istnienie innych celów niż rozwiązanie sporu. Uwaga zostaje zwrócona na cele lokalne i globalne uczestników zaznaczając w ten sposób dynamiczność charakteru operacji mentalnych. Jacobs i inni (1991: 58) definiuje cele lokalne jako “wirtualne plany i wymagania wyłaniające się w lokalnie relewantny sposób” i zaznacza, że cele globalne zostają ustalone przed rozpoczęciem dyskusji. Uwzględniając cele lokalne i globalne dialogu, Hobbs (2006) nawiązuje pośrednio do waltonowskiego dialogu perswazyjnego (Walton 1995, zob. Walton 2004 i teorii relewancji Sperbera i Wilson (1986, 2006).

Waltonowski dialog perswazyjny za punkt wyjścia przyjmuje pragma-dialektyczną dyskusję krytyczną. Należy zaznaczyć w tym miejscu, jednakże, iż waltonowski dialog perswazyjny (jak również i dialog klaryfikujący będący częścią dialogu perswazyjnego) nie funkcjonuje jako konstrukt pozwalający na analizę stanowisk uczestników sporu, rodzaju sporu, etapów sporu tak, jak czyni to model pragma-dialektyczny. Ponadto, według waltonowskiego dialogu perswazyjnego, rozwiązanie sporu nie jest zawsze globalnym celem dyskutujących. Zwłaszcza, w przypadku „dyskusji niemieszanej” (zob. Eemeren i Grootendorst 1984: 5), w której tylko jeden z uczestników przedstawia argumentację a drugi ją podważa. Walton (1995) zaznacza, iż „dyskusja niemieszana” jedynie zakłada, że punkty widzenia uczestników wykluczają się.

Waltonowski dialog perswazyjny sugeruje istnienie wielokierunkowej relacji pomiędzy możliwymi celami lokalnymi i globalnymi. Przykładowo, przeprowadzenie najbardziej efektywnego ataku może, ale nie musi, brać pod uwagę rozwiązania sporu (Walton 1995, zob. też Walton – Godden 2005: 273ff). Należy również dodać, iż w dialogu waltonowskim zaznaczona

została wyraźna różnica pomiędzy wspólnymi a indywidualnymi celami uczestników. Rozwija on więc model pragma-dialektyczny z dwóch perspektyw, różnorodności i indywidualności celów.

Dialog klaryfikacyjny będący częścią dialogu perswazyjnego zakłada istnienie dwóch celów: „celu pozyskania informacji” i „celu przetestowania zasadności argumentacji” (Walton 2006: 772). W idealnym modelu dialogu klaryfikacyjnego bierze się również pod uwagę zmianę aspektu argumentatywnego na aspekt klaryfikacyjny w kontrybucjach obu uczestników sporu.

Jeśli chodzi natomiast o nawiązanie do teorii relewancji (Sperber – Wilson 1986) w systemie Hobbsa (2006), to widoczne jest ono w uwzględnieniu ostensywnego zachowania uczestników sporu czyli przewidywalności zachowań komunikacyjnych. Zachowania ostensywne w naturalnie wydarzających się dyskusjach są dostrzegalne dla pozostałych uczestników sporu poprzez maksymalizację efektu multiplikacji. Efekt multiplikacji odnosi się do tworzenia dynamicznych relacji pomiędzy argumentami wyrażanymi w danym momencie i argumentami wyrażonymi wcześniej. Sperber i Wilson (1986: 48) wskazują na fakt, iż zwiększenie relewancji nowych założeń zależy od zwiększenia powiązań pomiędzy argumentami. Oczywistym jest więc, iż w dyskusjach, w których następuje eksternalizacja sporu, powiązanie nowych i starych założeń wyjaśnia zawartość danego punktu widzenia. Produktywność klaryfikacji punktu widzenia należy tu rozumieć jako wywoływanie pozytywnych kognitywnych efektów zwiększających wiedzę uczestników sporu oraz wiedzę, którą analizujący już posiada. Innymi słowy, następuje tu weryfikacja dostępnych założeń.

6. Propozycja rozszerzenia modelu pragma-dialektycznego

W tej sekcji omówiona zostanie propozycja rozszerzenia modelu pragma-dialektycznego badającego zasadność argumentacji w oparciu o proces interpretacji. Nowy model oparty jest na strukturze dyskusji krytycznej, a więc przejmując z modelu pragma-dialektycznego te pojęcia i kategorie, które pozwalają na wyznaczenie wspólnej zawartości treściowej dyskusji, stanowisk uczestników sporu, rodzaju sporu, etapów sporu, a także kompleksowych relacji pomiędzy pro-argumentami wynikającymi z wprowadzenia kontra-argumentów. Jak potwierdzają badania jakościowe (Dębowska 2008), analiza procesów interpretowania w dyskursie argumentatywnym nie jest możliwa bez eksternalizacji powyższych aspektów. Dodatkowy zbiór kryteriów niezbędnych do oceny zasadności argumentu charakteryzuje się nieostrą strukturą hierarchiczną zakładając potrzebę weryfikacji interpretacji wraz z przebiegiem dyskursu i sugeruje jedynie możliwą kolejność analizy zasadności argumentu. Zaznaczyć należy, jednak, że punkt trzeci dotyczący kognitywnych efektów możliwych procesów inferencyjnych dyskutujących (np. implikatur, pragmatycznego rozszerzenia wypowiedzi) związany jest z każdym etapem analizy.

Punktem ciężkości zbioru jest pragmatyczna relewancja argumentu wyznaczana poprzez specyfikację optimum pragmatycznego argumentu, toposu dynamicznego argumentu oraz tzw. uzasadnienia pragmatycznego argumentu (ang. *warrant*). Pojęcie „toposu dynamicznego argumentu” funkcjonuje zarówno w dialektyce jak i w retoryce. Natomiast pojęcie „uzasadnienia pragmatycznego argumentu” wiąże się z pojęciem „krytycznego rozumowania” opisanym przez Toulmina (1958 [2003]).

Zbiór kryteriów/wytycznych:

(1) Zakłada się relację pomiędzy punktem widzenia proponenta lub oponenta a argumentem przedstawionym w obronie tego punktu. Brak relacji na

poziomie minimum logicznego¹ wymaga wyznaczenia stopnia pragmatycznej relewancji argumentu. Wyznaczenie stopnia pragmatycznej relewancji argumentu możliwe jest poprzez specyfikację optimum pragmatycznego, toposu dynamicznego argumentu oraz uzasadnienia pragmatycznego argumentu.

(2) Absencja relewancji pragmatycznej na poziomie punkt widzenia-argument prowadzi do specyfikacji relewancji pragmatycznej na poziomie koordynacji, subordynacji bądź relacji wielorakiej (ang. *multiple*)² pomiędzy argumentami.

(3) Na każdym etapie wyznaczania pragmatycznej relewancji argumentu należy wziąć pod uwagę możliwe procesy inferencyjne, zachodzące w naturalnie wydarzającej się dyskusji i ich efekty (np. implikaturę). Przyjmujemy, iż rama modelowa Interpretacja jako Abdukcja stanowi model adekwatny do badania procesów interpretacji (zob. sekcja 4).

(4) Pragmatyczną relewancję argumentu względem punktu widzenia należy rozważać w stosunku do celów lokalnych i globalnych dyskutujących.

(5) Należy wyznaczyć relację pomiędzy celami retorycznymi i dialektycznymi (możliwa relacje: równowaga pomiędzy celami retorycznymi i dialektycznymi, przewaga celów retorycznych nad dialektycznymi i vice versa.)

Zasadność argumentu nie jest zatem rozważana wyłącznie w odniesieniu do reguł pragma-dialektycznych. Powyższe kryteria/wytyczne koncentrują się na pojęciu pragmatycznej relewancji i można je również

¹ Pojęcie minimum logicznego ("jeśli p , to g , gdzie p to 'argument' a q 'punkt widzenia'") i optimum pragmatycznego zostało wprowadzone przez Eemerena i Grootendorsta (1992:61-65). Zakładają oni, iż wyznaczenie powyższych pozwala zweryfikować ocenę argumentu *ignoratio elenchi*, nie dopuszczają jednak powtórnej oceny pozostałych błędów krytycznych.
² Zob. Snoeck-Henkemans (1997).

traktować jako rozszerzenie reguły 5 modelu pragma-dialektycznego. Reguła 5 zakłada istnienie przesłanek implicytnych, ale ze względu na swój preskryptywny charakter, nie proponuje sposobu ich badania. Pojęcie „pragmatycznej relewancji” wysuwa natomiast na pierwszy plan zjawisko implicytności zaznaczając, że wiąże się ono z procesami i efektami inferencji abdukcyjnej powiązanej z celami argumentujących. Należy jednak zaznaczyć, że pragmatyczna relewancja dotyczy w pierwszym rzędzie relacji pomiędzy punktem widzenia a zawartością treściową argumentu. Według Jacobsa i Jackson (1992: 173), zawartość treściowa pragmatycznie relewantnego argumentu uzasadnia punkt widzenia i odnosi się do wspólnej zawartości treściowej dyskusji lub wspólnej zawartości treściowej subdyskusji (por. Walton 1995). Jacobs i Jackson podkreślają zatem, że pragmatycznie relewantne argumenty nie mogą być traktowane jako błędy krytyczne. Takie stanowisko popiera także Walton (1995: 255) dodając, iż pragmatycznie relewantne argumenty nie stanowią przeszkody w realizacji celu/ów dyskutujących. Walton (1995) zaznacza jednak, że nie wszystkie pragmatycznie nierелеwantne argumenty powinny być definiowane jako błędy krytyczne. Pragmatycznie nierелеwantny argument może okazać się po prostu słabą przesłanką. Powyższy zbiór zakłada zatem stopniowalność pragmatycznej relewancji.

Mając na celu stworzenie interdyscyplinarnego modelu do badania zasobów argumentacji w oparciu o model pragma-dialektyczny skorzystałam z pojęć z pogranicza trzech dyscyplin zajmujących się dialogową formą argumentacji: pragmatyki, retoryki i dialektyki. Każde z tych pojęć, tj. „optimum pragmatyczne”, „topos dynamiczny argumentu” oraz „uzasadnienie pragmatyczne argumentu”, dotyczy wyznaczenia pragmatycznej relewancji argumentu. Pomimo iż wywodzą się one z różnych

tradycji badających strukturę argumentu, każde z nich funkcjonuje jako inferencja abdukcyjna, czyli implicytna próba wyjaśnienia punktu widzenia.

Jak wspomnieliśmy wcześniej, pojęcia „minimum logicznego” i „optimum pragmatycznego” wprowadzone zostały do badania dialektycznej formy argumentu przez Eemerena i Grootendorsta (1992). Minimum logiczne przyjmuje formę argumentu *modus ponens* "Jeśli *p*, to *q*, gdzie *p* to 'argument', a *q* 'punkt widzenia'" czyli odnosi się do eksplicytnej formy przesłanki. „Optimum pragmatyczne” opiera się na najbliższym kontekście danego aktu mowy, a więc pozwala na eksternalizację przesłanki implicytnej. W przeciwieństwie do Eemerena i Grootendorsta, uważamy, że zastosowanie ich jako reguł inferencyjnych pozwala na powtórny weryfikację nie tylko argumentu *ignoratio elenchi*, ale każdego potencjalnie nierzetelnego argumentu.

Koncepcja toposu, zaadoptowana w powyższym zbiorze, wykracza poza definicje przyjęte przez Arystotelesa oraz Perelmana i Olbrechts-Tytekę. Arystotelesowskie pojęcie „specjalnego toposu” ogranicza się do trzech typów retoryki, tj. retoryki zamiarów, retoryki obronnej i retoryki odpierania zarzutów (por. Arystoteles [1959]: 33, 169, 171). Natomiast arystotelesowskie pojęcie toposu opartego na definicji, własności, rodzaju bądź przypadku zawęża się do arystotelesowskiej dyskusji dialektycznej bądź do określonych typów retoryki (por. Arystoteles [1966]: 281, 283, 285, 19). Podobnie jak u Arystotelesa, pojęcie toposu u Perelmana i Olbrechts-Tyteki nie funkcjonuje jako ogólna reguła inferencyjna. Perelman i Olbrechts-Tyteka (1969: 85) omawiają tylko te argumenty, które można analizować w obrębie toposu jakości, toposu ilości, toposu kolejności lub toposu istoty.

Nowy zbiór kryteriów przejmując koncepcję toposu skalarnego zaproponowaną przez Anscombe'a i Ducrot (1989: 82f, Ducrot 1996, por. Racciah 1995: 9). Taka koncepcja toposu odnosi się do stopniowalnych reguł

inferencyjnych pozwalających na łączenie pól tematycznych w danym kontekście. Potencjalnie każdy rodzaj argumentu w dyskursie mówionym może zostać odniesiony do stopniowalnej reguły inferencyjnej (Ducrot 1996). Carel (1995: 169) wskazuje na cztery podstawowe formy toposu skalarnego: “+P, +Q”, “-P, -Q”, “-P, +Q”, “+P, -Q”, gdzie “P” stanowi argument, a “Q” punkt widzenia. Bruxelles i inni (1995: 105, 106) podają jeden z możliwych toposów wypowiedzenia “On jest bogaty, on cię zaprosi”, mianowicie “im więcej posiadasz, tym więcej działasz” opartego na dwóch polach tematycznych <POSIADANIA> i <ZDOLNOŚCI DO DZIAŁANIA>.

7. Wnioski

Punktem wyjścia niniejszego artykułu były trzy podstawowe założenia poparte rozważaniami teoretycznymi i badaniami jakościowymi przeprowadzonymi przez Dębowską (2008):

- (1) w formie zaproponowanej przez Eemeren i Grootendorsta model pragma-dialektyczny nie może funkcjonować jako narzędzie odpowiednie do analizy zasadności argumentacji w naturalnie wydarzających się dyskusjach
- (2) przestrzeganie reguł dyskusji krytycznej i realizacja dialektycznego celu dyskusji krytycznej – rozwiązania sporu - nie może być jedynym kryterium oceny rzetelności argumentacji
- (3) argumentacja nie powinna być traktowana jako sekwencja aksjomatycznie uwarunkowanych twierdzeń, lecz jako sekwencja kompleksowych działań.

Mając na względzie powyższe, zaproponowano kryteria służące ewaluacji zasadności naturalnie wydarzających się dyskusji krytycznych. Wyznaczenie pragmatycznej relewancji argumentu, odnoszące się do trzech reguł inferencji abdukcyjnej, tj. „optimum pragmatycznego”, „toposu dynamicznego argumentu” oraz „uzasadnienia pragmatycznego argumentu”,

stanowi najważniejsze kryterium oceny zasadności argumentu. Przedstawione w poprzedniej sekcji kryteria czy też wytyczne pośrednio i bezpośrednio wywodzą się z modelu Hobbsa.

Wyjaśniono, dlaczego rama modelowa „Interpretacja jako Abdukcja” pozwala na sekwencyjne, wielowymiarowe i dynamiczne (przejściowe) traktowanie wypowiedzi i dlaczego włącznie jej w obręb modelu pragmatyko-dialektycznego zwiększa jego analityczną adekwatność. Nakreślając relację pomiędzy ramą modelową „Interpretacja jako Abdukcja” i modelem dialogu perswazyjnego pokazano, iż stałe wyłanianie się lokalnych celów może odnosić się do tak zwanych zanurzeń (ang. *embeddings*) różnego rodzaju modeli dialogowych (np. dialogu klaryfikacyjnego) w strukturę dialogu perswazyjnego.

Bibliografia

- Anscombe, Jean-Claude – Ducrot Oswald. 1989. “Argumentativity and informativity”, w Michel Meyer (ed.), 71-87.
- Aristotle. 1955. *On sophistical refutation; On coming-to-be and passing away*. (tłum. E. S. Forster and David J. Furley). Cambridge, Mass.: Harvard University Press.
- Aristotle. 1959. *The Art of Rhetoric*. (tłum. John Henry Freese). Cambridge, Mass.: Harvard University Press.
- Aristotle. 1966. *Posterior analytics; Topica*. (tłum. by Hugh Tredennick and E. S. Forster) Cambridge, Mass.: Harvard University Press.
- Atlas, Jay David. 2005. *Logic, Meaning and Conversation*. New York: Oxford University Press.
- Berlo, D.K. 1960. *The process of communication; an introduction to theory and practice*. New York: Holt, Rinehart and Winston.
- Bach, Kent. 1994. “Conversational implicature”, *Mind and Language* 9: 124-162.
- Bach, Kent. 1999. “The semantics-pragmatics distinction: What it is and why it matters”, w: Turner Ken (ed.), 65-84.
- Blakemore, Diane. 1998. *Understanding utterances: An introduction to pragmatics*. Oxford: Blackwell.
- Bruxelles, Sylvie – Oswald Ducrot – Pierre-Yves Raccach. 1995. “Argumentation and the lexical topical fields”, *Journal of Pragmatics* 24: 99-114.
- Bryson, Lyman (ed.). 1948. *The communication of ideas*. New York: Harper and Brothers.

- Carel, Marion. 1995. "Pourtant: Argumentation by exception", *Journal of Pragmatics* 24: 167-188.
- Carston, Robyn. 2002. *Thoughts and utterances: The pragmatics of explicit communication*.
Oxford: Blackwell.
- Carston, Robyn. 1988. "Implicature, explicature, and truth-theoretic semantics", w: Ruth Kempson (ed.), 155-181.
- Carston, Robyn. 2002. *Thoughts and utterances: The pragmatics of explicit communication*. Oxford: Blackwell.
- Carston, Robyn. 2006. "Relevance theory and the saying/implicating distinction", w: Laurence R. Horn – Gregory Ward (ed.), 633-656.
- Carston, Robyn – Seiji Uchida (eds.). 1998. *Relevance theory: applications and implications*. Amsterdam: John Benjamins.
- Cole, Peter – Jerry Morgan (eds.). 1975. *Syntax and Semantics*. Vol. 3: *Speech Acts*. New York: Academic Press.
- Craig Robert T. – Karen Tracy. 1983. *Conversational coherence: form, structure and strategy*. Beverly Hills: Sage Publications.
- Dębowska, Kamila. 2008. *Extending the pragma-dialectical model of argumentation (on the basis of naturally occurring discussions in English and Polish)*. Niepublikowana praca doktorska, Instytut Filologii Angielskiej, Uniwersytet im. A. Mickiewicza, Poznań.
- Ducrot, Oswald. 1996. *Slovenian Lectures*. Ljubljana: ISH.
- Eemeren, Frans H. van. 2001. "Fallacy", w Frans H. van Eemeren (ed.), 135-161.
- Eemeren, Frans H. van – Rob Grootendorst. 1984. *Speech acts in argumentative discussions*. Dordrecht: Foris Publications.
- Eemeren, Frans H. van – Rob Grootendorst. 1992. *Argumentation, communication, and fallacies. A pragma-dialectical perspective*. Hillsdale, NJ: Lawrence Erlbaum Associates.
- Eemeren, Frans H. van – Rob Grootendorst. 2004. *A Systematic theory of argumentation: The pragma-dialectical approach*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Eemeren, Frans H. van – Peter Houtlosser. 2002a. "Strategic maneuvering with the burden of proof", w Frans H. van Eemeren (ed.), 13-27.
- Eemeren, Frans H. van – Peter Houtlosser. 2002b. "Strategic maneuvering: Maintaining a delicate balance", w Frans H. van Eemeren – Peter Houtlosser (eds.), 131-159.
- Eemeren, Frans H. van – Rob Grootendorst – Sally Jackson – Scott Jacobs. 1993. *Reconstructing Argumentative Discourse*. Tucaloosa: University of Alabama Press.
- Eemeren, Frans H. van – Rob Grootendorst – J. Anthony Blair – Ralph H. Johnson – Erik C. W. Krabbe – Christian Plantin – Douglas N. Walton – Charles A. Willard – John Wood – David Zarefsky. 1996. *Fundamentals of*

- argumentation theory: A handbook of historical backgrounds and contemporary developments*. Mahwah: Lawrence Erlbaum Associates.
- Eemeren, Frans H. van (ed.). 2001. *Crucial Concepts in Argumentation. Theory*. Amsterdam:
Amsterdam University Press.
- Eemeren, Frans H. van. (ed.). 2002. *Advances in pragma- dialectics*. Amsterdam:
Sic Sat.
- Eemeren, Frans H. van – Peter Houtlosser (eds.). 2002. *Dialectic and rhetoric: The warp and woof of argumentation analysis*. Dordrecht: Kluwer Academic.
- Eemeren, Frans H. van – J. Anthony Blair – Charles A. Williard – Bart Garssen (eds.). 2007. *Proceedings of the Sixth Conference of the International Society for the Study of Argumentation*. Amsterdam: Sic Sat.
- Gazdar, Gerald. 1979. *Pragmatics: Implicature, presupposition, and logical form*. New York: Academic Press.
- Gerbner, G. 1956. "Toward a general model of communication," *Audio-Visual Communication Review* 4:171-199.
- Goffman, Erving. 1959. *The presentation of self in everyday life*. New York: Anchor.
- Grice, Paul Herbert. 1957. "Meaning", *The Philosophical Review* 66: 377-88.
- Grice, Paul Herbert. 1975. "Logic and conversation", w Peter Cole – Jerry Morgan (eds.), 41-58.
- Grice, Paul Herbert. 1989. *Studies in the way of words*. Harvard University Press.
- Hamblin, Charles L. 1970. *Fallacies*. London: Methuen. [1993, Virginia: Vale Press.]
- Hobbs, Jerry R., Mark Stickel, Douglas Appelt, and Paul Martin, 1993. "Interpretation as Abduction", *Artificial Intelligence*, Vol. 63, Nos. 1-2, pp. 69-142.
- Hobbs, Jerry R. 2006. "Abduction in natural language understanding", w Laurence R. Horn – Gregory Ward (ed.), 724-741.
- Hodge, Robert-- Gunther Kress. 1988. *Social semiotics*. Cambridge: Polity Press.
- Horn, Laurence R. – Gregory Ward. 2006. *The handbook of pragmatics*. Malden: Blackwell Publishing.
- Horn, Laurence R. 2006. "Implicature", w Laurence R. Horn – Gregory Ward (eds.), 3-28.
- Jackson, Sally. 2007. "Predicaments of politicization in debate over abstinence-only sex education", w Frans H. van Eemeren – J. Anthony Blair – Charles A. Williard – Bart Garssen (eds.), 679-687.
- Jackson, Sally – Scott Jacobs. 1983. "Speech act structure in conversation: Rational aspects of pragmatic coherence", w R. T. Craig and K. Tracy (eds.), 47-66.
- Jacobs, Scott – Sally Jackson. 1992. "Relevance and digressions in argumentative discussion:
A pragmatic approach", *Argumentation* 6: 161-176.

- Jacobs, Scott – Sally Jackson – Susan Stearns – Barbara Hall. 1991. “Digressions in argumentative discourse: multiple goals, standing concerns, and implicatures”, w Karen Tracy (ed.), 43-61.
- Jakobson, Roman. 1960. “Linguistics and poetics”, w Thomas A. Sebeok (ed.), 350-377.
- Lasswell, Harold Dwight. 1948. “The structure and function of communication in society”, w Lyman Bryson (ed.), 37-51.
- Levinson, Stephen C. 1983. *Pragmatics*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Levinson, Stephen C. 1995. “Three levels of meaning”, w Frank Palmer (ed.), 90-115.
- Levinson, Stephen C. 2000. *Presumptive meanings: The theory of generalized conversational implicature*. Cambridge, Massachusetts: MIT Press.
- Meyer, Michel. 1989. *From metaphysics to rhetoric*. Dordrecht: Kluwer.
- Palmer, Frank (ed.). *Grammar and meaning*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Perelman, Chaim – Lucie Olbrechts-Tyteca. 1969. *The new rhetoric: A treatise on argumentation*. (tłum. John Wilkinson – Purcell Weaver.) Notre Dame: University of Notre Dame Press.
- Recanati, François. 1993. *Direct reference: From language to thought*. Oxford: Blackwell.
- Recanati, François. 2006. “Pragmatics and semantics”, w Laurence R. Horn – Gregory Ward (eds.), 442-463.
- Reed, Christopher – Grasso, Floriana. 2007. “Recent advances in computational models of argument”, *International Journal of Intelligent Systems* 22, 1: 1-15.
- Reed, Christopher – Walton, Douglas – Macagno, Fabrizio. 2007. “Argument diagramming in logic, law and artificial intelligence”, *Knowledge Engineering Review* 22, 1: 87-109.
- Searle, John Rogers. 1969. *Speech acts: An essay in the philosophy of language*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Searle, John Rogers. 1979. *Expression and meaning: studies in the theory of speech acts*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Sebeok, Thomas A. (ed.). 1960. *Style in Language*. Cambridge, Mass.: MIT Press.
- Shannon, Claude E. – Warren Weaver. 1949. *The mathematical theory of communication*. Urbana, Illinois: University of Illinois Press.
- Sperber, Dan – Deirdre Wilson. 1986. *Relevance: Communication and cognition*. Oxford: Blackwell.
- Szymanek, Krzysztof. 2004. *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*. [The art of argumentation. Terminology dictionary]. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Toulmin, Stephen E. 2003. *The uses of argument*. (pierwsza edycja 1958). Cambridge: Cambridge University Press.
- Tracy, Karen. (ed.). 1991. *Understanding face-to-face interaction: issues linking goals and discourse*. Hillsdale, New Jersey: Lawrence Erlbaum.

- Turner, Ken (ed.). 1999. *The semantics-pragmatics interface from different points of view*. Oxford: Elsevier.
- Walton, Douglas. 1995. *A pragmatic theory of fallacy*. Tuscaloosa: University of Alabama Press.
- Walton, Douglas. 2004. *Abductive reasoning*. Tuscaloosa: University of Alabama Press.
- Walton, Douglas. 2006. "Examination dialogue: An argumentation framework for critically questioning an expert opinion", *Journal of Pragmatics* 38: 745-777.
- Walton, Douglas – David M. Godden. 2005. "Persuasion dialogue in online dispute resolution", *Artificial Intelligence and Law* 13: 273-295.
- Wąsik Z. 2003. *Epistemological perspectives on linguistic semiotics*. Frankfurt/Main: Peter
- Van Dijk, Teun Adrianus. 1977. *Text and context. Explorations in the semantics and pragmatics of discourse*. London: Longman.

Marcin Koszowy

**Logika nieformalna i teoria argumentacji
– inicjatywa wydawnicza w Polsce**

**Informal Logic and Argumentation Theory
- Editorial Initiative in Poland**

The growing interest in the study of argumentation may be observed from the beginning of the 1970-ies. The current inquiry into the complex phenomenon of argumentation consists of a great variety of perspectives, theoretical approaches and research methods. The aim of this article is to characterize the editorial project aimed at popularizing the main contemporary tendencies in the study of argumentation. The result of the project is the special issue *Argumentation Theory and Informal Logic* of the journal *Studies in Logic, Grammar and Rhetoric*, vol. 16(29), 2009. The articles included in the volume support the thesis that various approaches in the study of argumentation, despite of differences in methods of inquiry, try to realize a common research goal: elaborating tools, in particular language and methods, for analyzing and evaluating common-sense reasoning performed in an argumentative discourse.

In order to explore this common goal, this editorial project was aimed at sketching the map of (1) recent developments in argumentation theory and informal logic (such as applications of formal and computational methods in the study of argumentation, research on argumentation and artificial intelligence, argument schemes or legal argumentation) and (2) the research on argumentation within the tradition of Polish logic and methodology of science (such as applications of formal-logical methods in argument analysis and evaluation).

The volume contains papers written either by the major representatives of the informal logic movement and pragma-dialectics or by formal logicians, computer scientists, methodologists and philosophers of science. Among the contributors there are scholars of argumentation representing the Centre for Research in Reasoning, Argumentation and Rhetoric (CRRAR) of the University of Windsor, The Amsterdam School for Cultural Analysis, the Argumentation Research Group (ARG) of the University of Dundee, the Polish project Persuasiveness. Study in the Effective Use of Arguments (PERSEUS), and the Belarussian School of Logic of the University of Minsk.

The aim of this paper is realized in four steps. In Section 2 I characterize the state of the art in the study of argumentation, with the special focus on the two leading research movements, i.e. informal logic and pragma-dialectics. Yet, argumentation is a key subject not only for informal logic and pragma-dialectics, but also for the disciplines dealing with various forms of language and reasoning. Among those disciplines there are: formal logic, informatics, semiotics, methodology of science and the theory of rhetoric. In Section 3 I give reasons for popularizing informal logic and pragma-dialectics among the Polish researchers. In Section 4 I discuss the content of the volume 16(29) of *Studies in Logic, Grammar and Rhetoric*. The main topics are: the origins of informal logic and pragma-dialectics, the relationship between formal and informal logic, formal methods in the study of argumentation, dialectical and rhetorical criteria of argument evaluation, deductivism, fallacies, the role of definitions in argumentation, Stephen Toulmin's model of argumentation, ethical and legal argumentation. In Section 5 I sketch an answer to the question: what are the future editorial perspectives concerning the study of argumentation?

1. Wprowadzenie

W artykule omawiam rezultaty współczesnych badań nad argumentacją opublikowane w tomie 16 (29) czasopisma *Studies in Logic, Grammar and Rhetoric*¹. Zostały w nim zamieszczone artykuły przedstawicieli dwóch głównych nurtów badawczych: logiki nieformalnej (*informal logic*) oraz pragma-dialektyki (*pragma-dialectics*) – jednej z odmian współczesnej teorii argumentacji, a także teksty badaczy podejmujących problematykę argumentacji z punktu widzenia logiki

¹ Czasopismo *Studies in Logic, Grammar and Rhetoric* wydawane jest na Uniwersytecie w Białymstoku pod auspicjami Polskiego Towarzystwa Logiki i Filozofii Nauki. Nazwa czasopisma nawiązuje do dyscyplin wchodzących w skład *trivium*: dialektyki (logiki), gramatyki i retoryki. Artykuły, publikowane w języku angielskim, dotyczą m.in. rozstrzygalności problemów oraz zastosowań logiki z informatyką w nauce (zob. Marciszewski 2008). *Studies in Logic, Grammar and Rhetoric* jest czasopismem recenzowanym. Za publikację naukową przyznawane jest 6 punktów. Omawiany tom ukazał się w ramach serii wydawanej pod redakcją Kazimierza Trzęsickiego (Katedra Logiki, Informatyki i Filozofii Nauki, Instytut Informatyki UwB).

formalnej, informatyki, semiotyki logicznej, metodologii nauk i teorii retoryki.

Rezultaty osiągnięte w wymienionych dyscyplinach wykorzystywane są do analizy i oceny poprawności wyrażen oraz rozumowań przeprowadzanych w różnego rodzaju dyskusjach: naukowych, społecznych, politycznych i światopoglądowych. W artykule omawiam kolejno: współczesne badania nad argumentacją (paragraf 2), potrzebę publikowania rezultatów tych badań w polskiej literaturze przedmiotu (paragraf 3), strukturę i problematykę tomu 16 (29) *Studies in Logic, Grammar and Rhetoric* poświęconego logice nieformalnej i teorii argumentacji (paragraf 4) i perspektywy wydawnicze związane z popularyzacją badań nad argumentacją (paragraf 5).

2. Współczesne badania nad argumentacją

Termin „argumentacja” oznacza: (a) czynność polegającą na dobieraniu racji dla doprowadzenia do uznania lub odrzucenia przez kogoś jakiegoś przekonania (por. Trzęsicki 2000, s. 121-122; Pinto 2009, s. 269), (b) rezultat owej czynności – układ zdań, wśród których można wyróżnić tezę (tezy) i argumenty, tj. racje podawane na rzecz tezy (por. van Eemeren, Grootendorst 2004, s. 1; Szymanek 2008, s. 17-18; Woleński 2008, s. 105-106). W badaniach prowadzonych od początku lat 70-tych XX w. teoretycy argumentacji (por. Johnson, Blair 1994, s. 10-12) sformułowali pogląd, że analizy argumentacji powinny być przeprowadzane nie tylko w logice formalnej, ale również w naukach badających m.in. kontekst wypowiedzi w dyskusji.

Badania nad argumentacją są aktualnie prowadzone w ramach dwóch głównych nurtów: logiki nieformalnej i pragma-dialektyki¹. Uformowały się one w latach 70-tych i 80-tych XX w. Wśród prac, które miały znaczenie dla ich ukształtowania, badacze (van Eemeren 1995, s. 147; Johnson 1996, s. 6; van Eemeren, Grootendorst 2004, s. 45-50) wskazują dwie publikacje z roku 1958: *The Uses of Argument* Stephena E. Toulmina oraz *La nouvelle rhétorique: traité de l'argumentation* Chaima Perelmana i Lucie Olbrechts-Tyteca. Na odnowienie zainteresowań argumentacją (van Eemeren 2001, s. 135) oddziaływała także monografia Charlesa L. Hamblina poświęcona problematyce sofizmatów (*Fallacies*, 1970). Przedstawiciele logiki nieformalnej i pragma-dialektyki nawiązują również do dzieł Arystotelesa, m.in. do *Topik*, *Analitik* i *O dowodach sofistycznych* (van Eemeren 2001, s. 136-141; Hansen 2002, s. 133-135; Szymanek 2008, s. 14).

U początków obu nurtów była tendencja w logice określana mianem „zwrotu ku praktyce” (*practical turn, turn towards the practical*, zob. Woods, Johnson, Gabbay, Ohlbach 2002; Woods, Gabbay 2005). Polegała ona na zainteresowaniu argumentacją przeprowadzaną w różnych dziedzinach życia oraz oceną poprawności rozumowań². Wyrazem tej praktycznej tendencji było traktowanie logiki jako narzędzia służącego do kształtowania zdolności krytycznego myślenia (zob. np. Hoaglund 1999). Ilustracją tego praktycznego nastawienia są tytuły podręczników logiki nieformalnej, np. *The Logical Self-Defense* Ralpa H. Johnsona i J. Anthony Blaira (1977). Tytuł ten wskazuje na logikę jako na naukę dostarczającą umiejętności obrony przed manipulacją dokonywaną za pomocą

¹ Ze względu na fakt, że argumentacja jest również głównym przedmiotem badań logiki nieformalnej, dyscyplinę tę określa się również jako jedną z odmian teorii argumentacji (Johnson 1996, s. 50).

² Teoretycy argumentacji nawiązują również do „nastawienia praktycznego” w dziejach logiki, m.in. do prac Alfreda Sidgwicka i Richarda Whately (Hamblin 1970; Walton 2000).

niepoprawnych logicznie rozumowań i zwodniczych chwytów w argumentacji (por. Johnson, Blair 1980, s. X).

Wśród przyczyn powstania obu nurtów wymieniane są:

- (1) ograniczone zastosowania nowoczesnej logiki formalnej (Suchoń 2008, s. 7) do badania rozumowań rozsądkowych (*commonsense reasoning*), tj. rozumowań przeprowadzanych w codziennej komunikacji, które „nie mieszczą się w schematach logiki formalnej” (Marciszewski 2005); logika formalna jest wprawdzie koniecznym narzędziem analizy rozumowań, jednak pełna analiza rozumowań rozsądkowych wymaga również znajomości kontekstu, w którym występują przesłanki i wnioski owych rozumowań; wiedza dotycząca kontekstu ułatwia m.in. (a) identyfikowanie przesłanek i wniosków w wypowiedziach uczestników dyskusji oraz (b) badanie treściowych związków między przesłankami a wnioskami;
- (2) apele studentów (formułowane w latach 60-tych i 70-tych XX w. na uniwersytetach w USA i Kanadzie) o opracowanie kursów logiki, które dawałyby studentom wiedzę i umiejętności przydatne do rzeczowego i przekonującego argumentowania oraz identyfikowania błędów logicznych i chwytów erystycznych w dyskusjach (por. Kahane 1971, s. vii; Szymanek 2008, s. 15).

Instytucjonalnymi wskaźnikami intensywnego rozwoju obu nurtów są liczne organizacje międzynarodowe, konferencje, specjalistyczne czasopisma naukowe i projekty badawcze (por. Johnson, Blair 1994, s. 6-10). Do głównych organizacji należą *International Society for the Study of Argumentation* (ISSA), *Association for Informal Logic and Critical Thinking* (AILACT) i *Ontario Society for the Study of Argumentation* (OSSA). Ich działalność koncentruje się m.in. na organizowaniu międzynarodowych konferencji gromadzących badaczy z całego świata. Do najważniejszych

czasopism należą *Argumentation* wydawane przez wydawnictwo Springer oraz *Informal Logic* wydawane na Uniwersytecie w Windsor. Teksty z zakresu logiki nieformalnej i pragma-dialektyki są również publikowane w czasopismach *Philosophy and Rhetoric* (wydawanego przez wydawnictwo Uniwersytetu w Pensylwanii) oraz *Argumentation and Advocacy* (wydawanego przez *American Forensic Association*). Tendencja polegająca na wykorzystywaniu informatyki do analizy argumentacji (zob. Reed, Rowe 2004; Walton, Godden 2006) przyczyniła się do powstania czasopism poświęconych zagadnieniom z pogranicza teorii argumentacji, informatyki i teorii sztucznej inteligencji (Rahwan, Simari 2009, s. ix), w tym czasopisma *Argument and Computation* wydawanego przez wydawnictwo Taylor & Francis.

Przedstawiciele obu nurtów publikują wspólne prace, których celem jest opracowanie narzędzi (1) analizy argumentacji (głównie języka i metod badawczych), (2) oceny poprawności wyrażen i rozumowań stosowanych w argumentacji, (3) oceny skuteczności argumentacji przeprowadzanej w dyskusjach i negocjacjach (por. Koszowy 2010, s. 54). Przykładem współpracy przedstawicieli dwóch tradycji badawczych jest monografia *Commitment in Dialogue* Douglasa N. Waltona i Erika C. W. Krabbe (1995).

Logika nieformalna (*informal logic*) jest określana jako nurt badawczy lub dyscyplina naukowa, której celem jest analiza, ocena poprawności i usprawnienie (1) użycia języka w codziennej komunikacji (głównie w argumentacji)¹ oraz (2) rozumowań rozsądkowych

¹ Przedstawiciele logiki nieformalnej (np. Govier 1987, s. 2; Johnson 2000, s. 121) twierdzą, że przedmiotem logiki nieformalnej są argumentacje „rzeczywiste” (*real arguments*) – przeprowadzane w życiu społecznym (por. Szymanek 2008, s. 16), w odróżnieniu od argumentacji określanych jako „sztuczne” (*artificial arguments*) – tj. skonstruowane w celach dydaktycznych na potrzeby podręczników logiki. G.C. Goddu uzasadnił tezę, że określenie *real argument* jest nieostre zakresowo, co uniemożliwia zdeterminowanie klasy argumentacji, które są przedmiotem logiki nieformalnej. Termin ten dlatego nie spełnia

przeprowadzanych m.in. w debatach politycznych, negocjacjach gospodarczych i społecznych oraz w argumentacji prawniczej (zob. Johnson 1996; Rosetti 1997; Trzęsicki 2000; Kiczuk 2003; Suchoń 2005a; Koszowy 2010). Twórcy logiki nieformalnej uznali, że badania nad argumentacją należy prowadzić w ramach odrębnej dyscypliny naukowej, która w odróżnieniu od logiki formalnej nie koncentruje się na *formie* rozumowań niezawodnych, stąd nazwa „nieformalna”.

Logika nieformalna jest wykładana w ramach kursów akademickich w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych i Australii. Inicjatorami logiki nieformalnej byli m.in. Ralph H. Johnson, J. Anthony Blair, Douglas N. Walton, John Woods, Michael Scriven, Trudy Govier, Robert Ennis, David Hitchcock. Jednym z głównych ośrodków badań z zakresu logiki nieformalnej jest Uniwersytet w Windsor (Kanada), na którym działa *Centre for Research in Reasoning, Argumentation and Rhetoric* (CRRAR).

Pragma-dialektyka jest to odmiana teorii argumentacji łącząca elementy (a) pragmatycznej charakterystyki języka używanego w argumentacji oraz (b) dialektycznej koncepcji argumentacji rozumianej jako wymiana zdań między mówiącym a słuchaczem, w którą zaangażowane są obie strony (w odróżnieniu od koncepcji retorycznej, gdzie zadaniem argumentacji jest jednostronne oddziaływanie mówcy na adwersarza lub audytorium w celu przekonania adresatów wypowiedzi)¹. W teorii tej zostały połączone elementy opisowe (charakterystyka praktyki argumentowania) i normatywne (formułowanie norm określających, jak się powinno

żadnej istotnej funkcji w badaniach argumentacji (Goddu 2009, s. 9-12). Na podstawie analizy pojęcia argumentacji realnej Goddu postuluje, aby przedstawiciele logiki nieformalnej zaprzestali definiowania przedmiotu logiki posługując się nazwą *real argument*.

¹ Relacje między dialektyczną i retoryczną koncepcją argumentacji są przedmiotem pracy zbiorowej *Dialectic and Rhetoric. The Warp and Woof of Argumentation Analysis* (van Eemeren i Houtlosser, red., 2002a).

argumentować). Van Eemeren i Grootendorst (2004, s. 10) nazywają ją „pragmatyką normatywną” (*normative pragmatics*).

Pragma-dialektyka powstała z inicjatywy Fransa H. van Eemerena i Roba Grootendorsta (1944-2000) z Uniwersytetu w Amsterdamie, który jest jednym z głównych ośrodków badań nad argumentacją. Inspiracją dla pragma-dialektyki były m.in. krytyczny racjonalizm Karla R. Poppera, dialektyka formalna Else M. Barth i Erika C. W. Krabbe i teoria aktów mowy Johna L. Austina, Johna R. Searle’a i H. Paula Grice’a (por. Walton i Godden 2006, s. 287; Koszowy 2007b, s. 305). Rolę pragma-dialektyki w nauce charakteryzują Douglas N. Walton i David M. Godden (2006, s. 287-289), wskazując m.in. na jej oddziaływanie na rozwój nauk kognitywnych i teorii sztucznej inteligencji.

Oprócz logiki nieformalnej i pragma-dialektyki do dyscyplin, których rezultaty są wykorzystywane w badaniach nad argumentacją należą logika formalna, informatyka, semiotyka logiczna, retoryka i metodologia nauk (por. Koszowy 2009, s. 7-8).

Logika formalna dostarcza narzędzi analizy struktury argumentacji. Badając tzw. formalne schematy wnioskowania (por. np. Ajdukiewicz 1985, s. 127) wyróżnia wśród nich schematy niezawodne (przy ich stosowaniu wychodząc od prawdziwych przesłanek zawsze dochodzi się do prawdziwych wniosków) i schematy zawodne (wnioskując według nich nie zawsze dochodzi się do prawdziwych wniosków). Dzięki znajomości owych schematów możliwe jest identyfikowanie w argumentacji wnioskowań poprawnych logicznie oraz wnioskowań logicznie błędnych. Teoretycy argumentacji, np. Douglas N. Walton (2008, s. xiii), uznają, że formalne analizy struktury argumentacji są niezbędne również w logice nieformalnej. Walton następująco uzasadnia potrzebę wykorzystania logiki formalnej w

badaniach nad argumentacją: jednym z głównych celów analizy argumentacji jest wyszczególnienie typowych sposobów argumentowania – tak, aby teoria argumentacji dostarczała uczestnikom dyskusji schematów, w oparciu o które można skonstruować wypowiedź; owe schematy argumentacji powinny ilustrować strukturę – do tego zaś przydatny jest język logiki formalnej, za pomocą którego można opisać strukturę rozumowań. Zdaniem Waltona, przeciwstawienie logiki formalnej i nieformalnej (jako dyscyplin konkurencyjnych) nie jest zasadne. Potwierdzeniem tezy o wspólnych zadaniach logiki nieformalnej i formalnej są podręczniki logiki formalnej, które wychodzą od analizy wyrażen języka naturalnego, a następnie pokazują metody przekładu niektórych wyrażen języka naturalnego na język logiki; dzięki licznym przykładom z codziennej komunikacji sprzyjają kształtowaniu nawyków krytycznego myślenia i sztuki argumentowania (co jest również jednym z celów logiki nieformalnej). Za taki podręcznik jest na przykład uznawana książka *Deduction. Introductory Symbolic Logic* (Bonevac 2003; por. Tkaczyk 2007: 323).

Informatyka jest wykorzystywana do badań nad argumentacją m.in. w celu budowania modeli argumentacji. Korzyści powiązania teorii argumentacji z informatyką są obopólne. Z jednej strony informatyka dostarcza teoretykom argumentacji programów służących do (a) rekonstruowania struktury złożonych wypowiedzi, co ułatwia analizę i ocenę poprawności wyrażen i rozumowań w argumentacji, (b) identyfikowania błędów formalnych w rozumowaniach, co może pomóc w opracowaniu metod wychwytywania błędów logicznych we fragmentach dyskusji (Gibson, Rowe, Reed 2007). Z drugiej zaś strony teoria argumentacji, badając rozumowania rozsądkowe, dostarcza informatykom wiedzy na temat mechanizmów rozumowań charakterystycznych dla „naturalnej” (ludzkiej)

inteligencji. Wiedza ta jest wykorzystywana w badaniach nad sztuczną inteligencją.

Semiotyka logiczna, tj. ogólna teoria języka rozumianego jako system znaków, formułuje reguły użycia języka (Pelc 1982; 2002), które służą do analizy i oceny poprawności wyrażen stosowanych w argumentacji.

Metodologia nauk opisuje reguły i formułuje normy wykonywania czynności wiedzotwórczych, takich jak definiowanie, porządkowanie dziedziny przedmiotowej, stawianie pytań i rozumowanie. Owe normy mogą być przydatne do oceny poprawności definicji czy pytań użytych w argumentacji (Koszowy 2007a, : 803).

Teoria retoryki jest wykorzystywana w teorii argumentacji jako nauka badająca m.in. wyrażenia i techniki służące do skutecznego (przekonującego) argumentowania (por. Schiappa 2002: 65-68).

Zastosowania wymienionych dyscyplin pokazują, że we współczesnych badaniach nad argumentacją wykorzystywane są różnorodne metody badawcze.

3. Logika nieformalna i pragma-dialektyka w polskiej literaturze przedmiotu

W polskiej literaturze logiczno-metodologicznej z lat 1998-2009 do tradycji logiki nieformalnej nawiązują m.in. książki *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny* (Szymanek 2001) oraz *Sztuka argumentacji. Ćwiczenia w badaniu argumentów* (Szymanek, Wieczorek, Wójcik 2003). Metody analizy argumentacji w logice nieformalnej charakteryzują Teresa Hołówka (1998) i Marek Tokarz (2006). W obu wymienionych pracach przedstawiona jest próba oceny głównych tez pragma-dialektyki (tamże, s. 164-165). Charakterystykę logiki nieformalnej zawierają prace Wojciecha Suchonia (2005a; 2005b). Logika nieformalna i pragma-dialektyka są

również omawiane w artykułach i recenzjach (np. Rosetti 1997; Kiczuk 2003; Wieczorek 2009; Koszowy 2007b).

Wzrost liczby publikacji stymulują inicjatywy ukierunkowane na popularyzację logiki nieformalnej i pragma-dialektyki. Rozpowszechnienie badań nad argumentacją oraz zintegrowanie polskiego środowiska badaczy argumentacji to główne cele projektu *ArgDiaP* (*Argumentacja. Dialog. Perswazja*, <http://argumentacja.pdg.pl/>), w ramach którego organizowany jest cykl konferencji naukowych oraz prowadzone jest forum dyskusyjne. Do innych przedsięwzięć należą: konferencja *Argumentacja. Racjonalna zmiana przekonań* zorganizowana przez Uniwersytet Śląski (*Ustroń, 1-3 kwietnia 2009*) oraz konferencje poświęcone problematyce argumentacji organizowane przez Polskie Towarzystwo Retoryczne.

Organizatorzy wymienionych inicjatyw zwracają m.in. uwagę na potrzebę publikacji, w których zostałyby zaprezentowane najnowsze tendencje w badaniach nad argumentacją. Ze względu na fakt, że w odbiorze polskich badaczy logika nieformalna bywa niekiedy utożsamiana z nieracjonalnym nurtem badawczym (pogląd ten omawia m.in. Suchoń, 2005a), zasadne jest również publikowanie tekstów zdających sprawę ze stanu badań w tej dyscyplinie. Tego typu publikacje pozwoliłyby na pokazanie, że logika nieformalna, pragma-dialektyka, a także badania nad rozumowaniami i argumentacją prowadzone m.in. w polskiej tradycji logiczno-metodologicznej, pomimo różnic dotyczących metod badawczych, realizują wspólny cel, tj. sformułowanie reguł racjonalnego i zarazem skutecznego argumentowania, a także kryteriów służących do odróżnienia zasadnych sposobów argumentowania od nielojalnych chwytów polemicznych (tzw. sofizmatów). Głównymi celami opublikowania zbioru tekstów z zakresu logiki nieformalnej i teorii argumentacji jest zatem (a)

zaprezentowanie polskiemu czytelnikowi reprezentatywnych tekstów przedstawicieli logiki nieformalnej i pragma-dialektyki oraz (b) tekstów przedstawicieli innych tradycji badawczych.

4. Problematyka tomu 16 (29) *Studies in Logic, Grammar and Rhetoric*¹

Teksty składające się na omawiany tom zostały uporządkowane w pięciu działach tematycznych.

Dział pierwszy poświęcony jest (a) genezie logiki nieformalnej i pragma-dialektyki oraz (b) głównym kierunkom badań prowadzonych w obu nurtach. Składają się na niego artykuły Ralphi H. Johnsona i J. Anthony'ego Blaira (badaczy argumentacji z uniwersytetu w Windsor, współorganizatorów pierwszego międzynarodowego sympozjum logiki nieformalnej w czerwcu 1978 r., współzałożycieli czasopisma *Informal Logic*) oraz Fransa H. van Eemeren (współtwórcy pragma-dialektyki i współzałożyciela czasopisma *Argumentation*).

Ralph H. Johnson przedstawia okoliczności towarzyszące zapotrzebowaniu w latach 60-tych i 70-tych XX w. na nowe uniwersyteckie kursy logiki (jeden z takich kursów Johnson prowadził od roku akademickiego 1970-1971 pod nazwą *Applied Logic*). Wśród osiągnięć logiki nieformalnej autor wymienia m.in. (1) rozwój dydaktyki logiki (m.in. dzięki zastosowaniu modelu argumentacji opracowanego przez Stephena E. Toulmina oraz modeli argumentacji budowanych przy użyciu programów komputerowych takich jak *Araucaria* i *Carneades*), (2) odnowienie badań nad sofizmatami (*fallacies*), (3) zaproponowanie nowego ujęcia argumentacji uwzględniającego (w odróżnieniu od podejść formalno-logicznych) kontekst

¹ *Studies in Logic, Grammar and Rhetoric* (2009), nr 16 (29): *Informal Logic and Argumentation Theory*, guest editor: Marcin Koszowy, ss. 364, ISBN: 978-83-7431-206-6, <http://logika.uwb.edu.pl/studies/vol29.html>.

argumentacji oraz (4) opracowanie różnorodnych teoretycznych ujęć argumentacji. Charakteryzując kierunki rozwoju logiki nieformalnej, Johnson zwraca uwagę na zastosowanie technologii informatycznych służących m.in. do popularyzacji logiki nieformalnej w społeczeństwie informacyjnym (przy uwzględnieniu nowych form komunikacji, takich jak argumentacja na forach internetowych, w formie blogów czy wiadomości tekstowych). Johnson podkreśla zasługi Douglasa N. Waltona, jednego z pierwszych reprezentantów logiki nieformalnej, który dostrzegł potrzebę opracowania informatycznych narzędzi analizy i prezentacji argumentacji w postaci map argumentacji (*argument mapping*) i diagramów argumentacji (*argument diagramming*).

J. Anthony Blair analizuje relacje między logiką nieformalną a logiką formalną. Wskazuje również na linię rozwojową badań nad argumentacją. Logika nieformalna, choć powstała jako dyscyplina konkurencyjna wobec logiki formalnej, jest aktualnie traktowana jako nauka, która wraz z logiką formalną dostarcza informatyce i teorii sztucznej inteligencji narzędzi analizy procesów poznawczych. Do narzędzi tych należą m.in. schematy argumentacji (*argumentation schemes*). Na przykładzie zastosowań logiki formalnej i nieformalnej w informatyce Blair twierdzi, że te dwie dyscypliny uzupełniają się w badaniach nad rozumowaniami, argumentacją i sztuczną inteligencją.

Na podstawie artykułów Johnsona i Blaira czytelnik uzyskuje obraz logiki nieformalnej jako wielotematycznej dyscypliny naukowej, której specyfika polega na tym, że logika nieformalna bada m.in. (a) wyrażenia języka naturalnego oraz (b) rozumowania rozsądkowe, wymagające znajomości kontekstu, w którym są przeprowadzane. Poszerzona wiedza na temat kontekstu może bowiem ułatwić ocenę poprawności rozumowań.

Frans H. van Eemeren formułuje tezę, że współczesna teoria argumentacji przeżywa swój rozkwit, którego wymiernym wskaźnikiem są m.in. koncepcje argumentacji formułowane z punktu widzenia różnorodnych dyscyplin naukowych, w tym logiki (formalnej i nieformalnej), teorii komunikacji, lingwistyki, socjologii, psychologii i teorii prawa. Obserwacja ta skłania autora do analizy przyczyn tego rozkwitu, szczególnie okoliczności powstania pragma-dialektyki, głównych tematów w jej ramach podejmowanych oraz kierunków jej rozwoju. Od czasów starożytnych argumentacja była rozumiana jako czynność podejmowana wówczas, gdy ma miejsce różnica poglądów (*difference of opinion*) w danej kwestii (por. np. Marciszewski 1994: 4). Owe poglądy bronione przez strony w dyskusji określane są mianem stanowisk (*standpoints*). Głównym celem argumentacji jest osiągnięcie stanu, w którym początkowa niezgodność poglądów zostanie (w rezultacie przeprowadzonej argumentacji) zastąpiona wspólnym stanowiskiem (por. van Eemeren, Grootendorst 2004: 21-22).

W ramach najnowszego projektu badawczego van Eemeren określa zasady „strategicznego manewrowania” (*strategic manoeuvring*) w argumentacji między osiągnięciem dwóch celów: racjonalnego argumentowania (cel charakterystyczny dla dialektyki) oraz skutecznego, tj. przekonującego prezentowania argumentów (cel formułowany z punktu widzenia retoryki). Strategiczne manewrowanie jest zatem czynnością polegającą na „balansowaniu” pomiędzy różnymi ruchami wykonywanymi przez uczestnika dyskusji tak, aby były one zarazem „retorycznie skuteczne” (*rhetorically effective*) i rozsądne z punktu widzenia dialektyki (*dialectically reasonable*) (por. van Eemeren, Houtlosser 2002b: 138-141).

Jednym z głównych tematów w pragma-dialektyce jest zagadnienie sofizmatów (*fallacies*), rozumianych jako nieuczciwe chwytły polemiczne w dyskusji (van Eemeren 2001: 157-158). Wśród nich są zarówno

rozumowania błędne logicznie, celowo popełniane w dyskusji, jak również zabiegi, które nie są rozumowaniami, a służą do skutecznego przekonywania. Van Eemeren charakteryzuje „rewolucję” w badaniach nad sofizmatami. Przyczyniła się do niej praca *Fallacies* C. L. Hamblina (1970: 11-12), który zwrócił uwagę na uderzające podobieństwo w podręcznikowych katalogach sofizmatów (określonych mianem „standardowego ujęcia sofizmatów” – *the standard treatment of the fallacies*) oraz na fakt, że owe katalogi przypominają raczej przypadkowo zestawione „kolekcje osobliwości” (por. Hołówka 1998: 11), niż systematycznie uporządkowane sposoby argumentowania. Dzięki ostrej krytyce „ujęcia standardowego” Hamblin zmotywował logików i teoretyków argumentacji do definiowania i porządkowania sofizmatów. Van Eemeren w swoim artykule przedstawia ujęcie sofizmatów proponowane w pragma-dialektyce: aby zidentyfikować niewłaściwe sposoby argumentowania (polegające na nieprzestrzeganiu zarówno logicznych, jak i etycznych zasad dyskusowania), należy uprzednio sformułować reguły rzeczowego argumentowania. Dopiero wówczas można identyfikować sofizmaty – rozumiane przez van Eemerena jako zakłócenia procesu strategicznego manewrowania.

Artykuły składające się na dział drugi dotyczą zastosowań formalnych metod w badaniach nad argumentacją. W pierwszym z tekstów Kamila Dębowska (Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu), Paweł Łoziński (Politechnika Warszawska) i Chris Reed (University of Dundee) proponują kierunek systematycznych badań nad argumentacją z wykorzystaniem logiki formalnej i informatyki. Autorzy zauważają lukę między (1) codzienną argumentacją formułowaną w języku naturalnym (i wyrażanych w niej rozumowań rozsądkowych) a (2) formalnymi metodami służącymi do budowania modeli ilustrujących strukturę codziennej argumentacji. Trudność polega na tym, że język naturalny i formułowane w nim przesłanki i wnioski

rozumowań rozsądkowych wymykają się formalnej analizie. Zamierzeniem autorów jest „zbudowanie mostu” między modelami formalnymi a rozumowaniami rozsądkowymi w postaci metod analizy argumentacji, przynajmniej częściowo ułatwiających znalezienie takich elementów codziennej argumentacji, które da się przedstawić za pomocą formalnych modeli. Dębowska, Łoziński i Reed dokonują przeglądu współczesnych kierunków badań (w logice nieformalnej, pragma-dialektyce, logice formalnej i informatyce), wskazując na metody, które mogą być przydatne do realizacji zadania określonego w artykule. Wśród metod autorzy wskazują: metodę identyfikowania struktury argumentacji za pomocą diagramów argumentacji sporządzanych za pomocą programu *Araucaria*, modelu argumentacji opracowanego w pragma-dialektyce oraz języka służącego do opisu argumentacji (*Argument Interchange Format*) i jego zastosowań w badaniach nad sztuczną inteligencją. Wskazując na współpracę teoretyków argumentacji i filozofów z przedstawicielami nauk formalnych (logika formalna, informatyka) Dębowska, Łoziński i Reed zarysowują kierunki przyszłych badań nad argumentacją łączących różne perspektywy badawcze.

David Hitchcock (McMaster University) opracowuje koncepcję wynikania pozalogicznego (*non-logical consequence*). Autor w swoich analizach rozpoczyna od analizy pojęcia wynikania logicznego opracowanego przez Alfreda Tarskiego w artykule ‘O pojęciu wynikania logicznego’ (Tarski 1936). Hitchcock proponuje koncepcję wynikania obejmującą nie tylko wynikanie logiczne (w przypadku wnioskowań dedukcyjnych, w których prawdziwość przesłanek gwarantuje prawdziwość wniosku), ale również stosunki pozaformalne (w przypadku wnioskowań uprawdopodobniających, gdzie prawdziwość przesłanek nie gwarantuje prawdziwości wniosku).

Katarzyna Budzyńska (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie) i Magdalena Kacprzak (Politechnika Białostocka) charakteryzują formalne modele argumentacji, za pomocą których opisywany jest proces perswazji (na który składa się m.in. użycie języka w celu zmiany przekonań i działań odbiorców komunikatu). W tekście zostały wyróżnione następujące modele: (1) model dialogów perswazyjnych (w ramach którego dialog jest rozumiany jako gra, której celem jest rozwiązanie konfliktu), (2) model negocjacji perswazyjnej (uwzględniający argumentacje odwołujące się do emocji), (3) modele „rozumowań praktycznych”, których celem jest wywieranie wpływu na działania odbiorcy, (4) modele opisujące skuteczność argumentacji (m.in. poprzez wskazanie na różnicę między zamierzonym celem argumentacji, a celem faktycznie osiągniętym), (5) modele, w ramach których opisywany jest wpływ określonych zabiegów stosowanych w argumentacji na zmianę stopnia przekonania odbiorcy (zob. Budzyńska, Kacprzak, Rembelski 2008).

Dale Jacquette (Uniwersytet w Brnie) broni dwóch tez: (1) głównym celem logiki (zarówno formalnej, jak i nieformalnej) jest przeprowadzenie dystynkcji między poprawnymi i błędnymi rozumowaniami, (2) poprawnymi rozumowaniami są rozumowania dedukcyjne. Obie tezy są formułowane w ramach stanowiska o dedukcyjnym kryterium poprawności rozumowań (*deductivism*). Jeśli są one prawdziwe, to, jak twierdzi Jacquette, wszystkie sofizmaty (*fallacies*) są wnioskowaniami niepoprawnymi logicznie, czego konsekwencją jest uznanie, że metody logiki formalnej wystarczają do identyfikacji wszystkich sofizmatów. Jacquette ilustruje swoje stanowisko szczegółowymi analizami błędów logicznych (m.in. błędnego koła w rozumowaniu czy błędu *quaternio terminorum*) i sofizmatów (m.in. *argumentum ad hominem*, *argumentum ad verecundiam* czy *argumentum ad ignorantiam*).

Mary Dziśko i Andrew Schumann, przedstawiciele białoruskiej szkoły logicznej (Mińsk), prezenują formalny model argumentacji zawierającej błędne koło w rozumowaniu. Model ten stosują do analizy przeprowadzonej w roku 1958 argumentacji na rzecz wykluczenia Borysa Pasternaka ze Związku Pisarzy ZSSR.

W dziale trzecim opublikowane zostały teksty poświęcone problematyce użycia definicji w argumentacji. Warunkiem dobrej dyskusji jest poprawne definiowanie, stąd teoretycy argumentacji (np. Douglas Walton) zwracają uwagę na zastosowania teorii definicji w teorii argumentacji. Zostały one omówione w tekstach Roberta Kublikowskiego (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II) oraz Douglasa N. Waltona (Univeristy of Windsor) i Fabrizio Macagno (Università Cattolica del Sacro Cuore di Milano).

Robert Kublikowski wprowadza główne pojęcia i tezy teorii definicji, zwracając szczególną uwagę na rolę definicji w strukturze argumentacji. Wyróżnia główne aspekty opisu definicji w teorii argumentacji. Podkreśla również rolę polskich logików i metodologów nauk w opracowaniu teorii definicji. Walton i Macagno podkreślają rolę czynności definiowania w kształtowaniu systemów pojęciowych. Szczególne znaczenie przypisują roli definiowania jako czynności polegającej na eliminowaniu aktualnej wieloznaczności wyrażen języka naturalnego (tj. wieloznaczności danego wyrażenia w kontekście). Jest to główne zadanie dla informatyki i lingwistyki, ważne ze względu na potrzebę jednoznacznej interpretacji wyrażen języka naturalnego przez programy komputerowe. Autorzy proponują nowe ujęcie problematyki definicji, interpretując klasyczne (arystotelesowskie) pojęcie definicji ujmującej istotę definiowanego przedmiotu z punktu widzenia pragmatyki.

Na czwarty dział składają się dwa artykuły poświęcone modelowi argumentacji opracowanemu przez Stephena E. Toulmina (1958). Tomasz Zarębski (Dolnośląska Szkoła Wyższa) omawia ów model w kontekście poglądów Toulmina na metodę naukową. Zarębski twierdzi, że model argumentacji Toulmina, choć nie jest opisem metody naukowej, pełni funkcję objaśniającą odkrycia naukowe. Lilian Bermejo-Luque (Universidad Nacional de Educación a Distancia, Madryt) proponuje nową, pragmatyczną interpretację Toulminowskiego modelu argumentacji.

Dział piąty stanowią dwa teksty poświęcone argumentacji prawniczej i etycznej. W pierwszym z nich Eveline T. Feteris (Uniwersytet w Amsterdamie) i Harm Kloosterhuis (Uniwersytet Erazma w Rotterdamie) dokonują przeglądu stanowisk formułowanych w teorii argumentacji prawniczej. Wyróżnione zostały trzy tradycje badań nad argumentacją prawniczą: logiczna, retoryczna i dialogowa. Autorzy przedstawiają własne ujęcie problematyki – z punktu widzenia pragma-dialektyki. Ich propozycja polega na połączeniu retorycznej i dialektycznej charakterystyki argumentacji prawniczej. W drugim artykule Yadviga Yaskievich (Białoruski Uniwersytet Ekonomiczny w Mińsku) charakteryzuje argumentację etyczną i prawniczą w dyskusjach z zakresu bioetyki. Autorka analizuje główne sposoby argumentacji i wskazuje na strategie argumentacji przeprowadzanych przez przedstawicieli instytucji do spraw bioetyki.

Tom zamyka komentarz Witolda Marciszewskiego (Uniwersytet w Białymstoku) nawiązujący do zamieszczonego w numerze artykułu Dale'a i Jacqueline'a. Marciszewski odróżnia dwa pojęcia logicznej poprawności wnioskowań: „liberalną” i „restrykcyjną”, wskazując, że między wyróżnionymi stanowiskami można wskazać gamę stanowisk pośrednich. Autor omawia konsekwencje, jakie niesie przyjęcie jednej z dwóch koncepcji logicznej poprawności dla badań nad sofizmatami. Marciszewski proponuje

następujące przeformułowanie głównej tezy Jacqueline'a: teoria logicznej poprawności może posłużyć do zidentyfikowania każdego sofizmu.

5. Popularyzacja badań nad argumentacją

Omówiona publikacja jest pierwszą tego typu w polskiej literaturze logiczno-metodologicznej. Podjęta w niej została szeroka problematyka w celu zaprezentowania polskiemu czytelnikowi reprezentatywnych tekstów przedstawicieli logiki nieformalnej i pragma-dialektyki oraz logików, informatyków i filozofów nauki. Opublikowane artykuły pokazują, że logika nieformalna i pragma-dialektyka nie stanowią nieracjonalnej konkurencji dla logiki formalnej – wymienione dyscypliny dostarczają bowiem uprawomocnionych narzędzi badania argumentacji w różnych aspektach. Z jednej strony badania z zakresu logiki formalnej są niezbędne do rekonstrukcji argumentacji, z drugiej zaś badania formalne są wspierane przez logikę nieformalną i pragma-dialektykę, które dostarczają metod analizy i oceny poprawności (a) notorycznie wieloznacznych wyrażen języka naturalnego oraz (b) rozumowań rozsądkowych. W celu przeprowadzenia dalszej, bardziej szczegółowej analizy tej tendencji, planowane są kolejne projekty wydawnicze, prezentujące szczegółowe kierunki badań we współczesnej teorii argumentacji. Popularyzacja teorii argumentacji może rozwijać się w kierunku pogłębiania szczegółowych tematów badawczych, zaprezentowanych również w omawianym tomie. Pokazuje on różnorodność podejmowanych tematów, które warto rozpowszechniać w polskim środowisku naukowym, nie tylko ze względu na możliwość nawiązania współpracy między przedstawicielami różnych tradycji badawczych, ale również ze względu na zastosowania najnowszych metod analizy argumentacji w celach dydaktycznych – co może przyczynić się do podnoszenia poziomu kultury logicznej studentów.

Bibliografia

- Ajdukiewicz, Kazimierz (1985) „Logika, jej zadania i potrzeby w Polsce współczesnej”. W: K. Ajdukiewicz, *Język i poznanie*, t. 2, wyd. 2. Warszawa. Wydawnictwo Naukowe PWN. Ss. 127-142.
- Bonevac, Daniel A. (2003), *Deduction. Introductory Symbolic Logic*. 2nd edition. Malden-Oxford. Blackwell Publishers.
- Budzyńska, Katarzyna; Magdalena Kacprzak i Paweł Rembelski (2008) „Modeling Persuasiveness: Change of Uncertainty Through Agents’ Interactions”. W: P. Besnard, S. Doutre and A. Hunter (red.), *Frontiers in Artificial Intelligence and Applications. Proceedings of COMMA 2008*, 172(2008). Amsterdam etc. IOS Press. Ss. 85-96.
- Eemeren, Frans H. van (1995) „A World of Difference: The Rich State of Argumentation Theory”. *Informal Logic*, 17, ss. 144-158.
- Eemeren, Frans H. van (2001a) „Fallacies”. W: F. H. van Eemeren (red.), *Crucial Concepts in Argumentation Theory*. Amsterdam. Amsterdam University Press. Ss. 135-164.
- Eemeren, Frans H. van i Peter Houtlosser (2002a, red.) *Dialectic and Rhetoric: The Warp and Woof of Argumentation Analysis*. Dordrecht. Kluwer Academic Publishers.
- Eemeren, Frans H. van i Peter Houtlosser (2002b) „Strategic Maneuvering: Maintaining a Delicate Balance”. W: F. H. van Eemeren i P. Houtlosser (red.), *Dialectic and Rhetoric: The Warp and Woof of Argumentation Analysis*. Dordrecht. Kluwer Academic Publishers. Ss. 131-159.
- Eemeren, Frans H. van i R. Grootendorst (2004) *A Systematic Theory of Argumentation. The Pragma-Dialectical Approach*. Cambridge. Cambridge University Press.
- Gibson A.; Glenn Rowe i Chris Reed (2007), „A Computational Approach to Identifying Formal Fallacy”. W: *Working Notes of the 7th Workshop on Computational Models of Natural Argument (CMNA 2007)*. Hyderabad. Ss. 26-30.
- Goddu, G.C. (2009) „What is a ‘Real’ Argument?”. *Informal Logic* 29 (1), ss. 1-14.
- Govier, Trudy (1987) *Problems in Argument Analysis and Evaluation*. Dordrecht. Foris Publications.
- Hamblin, Charles L. (1970) *Fallacies*. London. Methuen.

- Hansen, Hans V. (2002) „The Straw Thing of Fallacy Theory: The Standard Definition of ‘Fallacy’”. *Argumentation* 16, ss. 133-155.
- Hitchcock, David (2003) „Informal Logic 25 Years Later”. W: J. A. Blair, D. Farr, H. V. Hansen, R. H. Johnson i C. W. Tindale (red.), *Informal Logic at 25: Proceedings of the Windsor Conference (CD-ROM)*. Windsor, ON. Informal Logic. Ss. 1-9.
- Hoaglund, John (1999) *Critical Thinking*. 3rd edition. Newport News, VA. Vale Press.
- Hołówka, Teresa (1998) *Błędy, spory, argumenty. Szkice z logiki stosowanej*. Warszawa. Wydział Filozofii i Socjologii UW.
- Johnson, Ralph H. (1996) *The Rise of Informal Logic. Essays on Argumentation*, Critical Thinking, Reasoning and Politics. Newport News, VA. Vale Press.
- Johnson, Ralph H. (2000) *Manifest Rationality*. Mahwah, NJ. Lawrence Erlbaum Associates.
- Johnson, Ralph H. (2003) „Remembering the First Symposium”. W: J. A. Blair, D. Farr, H. V. Hansen, R. H. Johnson i C. W. Tindale (red.), *Informal Logic at 25: Proceedings of the Windsor Conference (CD-ROM)*. Windsor, ON. Ontario Society for the Study of Argumentation. Ss. 1.
- Johnson, Ralph H. i J. Anthony Blair (1977) *Logical Self-Defense*. Toronto. MacGraw-Hill Ryerson.
- Johnson, Ralph H. i J. Anthony Blair (1980) „The Recent Development of Informal Logic”. W: R. H. Johnson i J. A. Blair (red.), *Informal Logic. The First International Symposium*. Inverness, CA. Edgepress. Ss. 3-25.
- Johnson, Ralph H. i J. Anthony Blair (1994) „Informal Logic: Past and Present”. W: R. H. Johnson i J.A. Blair (red.), *New Essays in Informal Logic*, Windsor. Informal Logic. Ss. 1-19.
- Kahane, Howard (1971), *Logic and Contemporary Rhetoric* (with Nancy Cavender). Belmont, CA. Wadsworth.
- Kiczuk, Stanisław (2003) „O logice nieformalnej”. *Roczniki Filozoficzne*, 51 (1), ss. 143-169.
- Koszowy, Marcin (2004) [rec.] F. H. van Eemeren, R. Grootendorst, F. Snoeck Henkemans, *Argumentation: Analysis, Evaluation, Presentation*, Lawrence Erlbaum Associates, Mahwah, NJ & London, 2002”. *Roczniki Filozoficzne*, 52 (1), ss. 427-435.
- Koszowy, Marcin (2007a) „A Methodological Approach to Argument Evaluation”. W: F. H. van Eemeren, J. A. Blair, C. A. Willard, B. Garssen (red.), *Proceedings of the Sixth Conference of the*

- International Society for the Study of Argumentation*. Amsterdam. Sic Sat-International Center for the Study of Argumentation. Ss. 803-807.
- Koszowy, Marcin (2007b) [rec.] F. H. van Eemeren, R. Grootendorst, *A Systematic Theory of Argumentation. The Pragma-Dialectical Approach*, Cambridge University Press, Cambridge 2004. *Roczniki Filozoficzne* 55 (1), ss. 303-309.
- Koszowy, Marcin (2009) „Preface: The Variety of Research Perspectives in the Study of Argumentation”. *Studies in Logic, Grammar and Rhetoric* 16 (29), ss. 7-14.
- Koszowy, Marcin (2010) „Logika i argumentacja: o dyskusjach wokół logiki nieformalnej”. W: M. Walczak (red), *Metodologia: tradycja i perspektywy*. Lublin. Wydawnictwo KUL. Ss. 45-62.
- Layman, C. Stephen (2005) *The Power of Logic*. 3rd edition. Boston. McGraw-Hill.
- Marciszewski, Witold (1994) *Sztuka dyskutowania*, wyd. 4, poszerzone o „Sztukę negocjowania”. Warszawa. Aleph.
- Marciszewski, Witold (2005), Biografia akademicka, <http://www.calculemus.org/witmar-pol.html>, data pobrania: 15.01.2009.
- Marciszewski, Witold (2008) Serwis Edytorski czasopisma *Studies in Logic, Grammar and Rhetoric*, <http://www.calculemus.org/LGRstudies/index.html>, data pobrania: 25.03.2010.
- Pelc, Jerzy (1982) *Wstęp do semiotyki*. Warszawa. Wiedza Powszechna.
- Pelc, Jerzy (2002) „Dwa pojęcia normy a poprawność”, W: W. Gruszczyński (red.), *Język narzędziem myślenia i działania. Materiały z konferencji zorganizowanej z okazji 100-lecia „Poradnika Językowego”* (Warszawa, 10-11 maja 2001). Warszawa. Wydział Polonistyki UW. Ss. 96-102.
- Perelman, Chaim i Lucie Olbrechts-Tyteca (1958) *La nouvelle rhétorique: Traité de l'argumentation*. Paris. Presses Universitaires de France.
- Pinto, Robert C. (2009) „Argumentation and the Force of Reasons”. *Informal Logic* 29 (3), ss. 268-295.
- Rahwan, Iyad i Guillermo Simari (2009) „Preface”. W: I. Rahwan i G. Simari (red.), *Argumentation in Artificial Intelligence*. Dordrecht - Heidelberg - London - New York. Springer. Ss. ix-x.
- Reed, Chris i Glenn Rowe (2004) „Araucaria: Software for Argument Analysis, Diagramming and Representation”. *International Journal of AI Tools* 13 (4), ss. 961-980.

- Rosetti, Livio (1997) „Raport o ‘logice nieformalnej’”, przeł. M. Wesoly. W: E. Żarnecka-Biały (red.), *Między prawdą i normą a błędem. Dialogikon*, t. VI. Kraków. Wydawnictwo UJ. Ss. 238-246.
- Schiappa, Edward (2002) „Evaluating Argumentative Discourse From a Rhetorical Perspective. Defining ‘Person’ and ‘Human Life’ in Constitutional Disputes over Abortion”. W: F. H. van Eemeren i P. Houtlosser (red.), *Dialectic and Rhetoric: The Warp and Woof of Argumentation Analysis*. Dordrecht. Kluwer Academic Publishers. Ss. 65-80.
- Suchoń, Wojciech (2005a) „Perspektywy retoryki logicznej”. W: K. Trzęsicki (red.), *Ratione et studio. Profesorowi Witoldowi Marciszewskiemu w darze*. Białystok. Wydawnictwo UwB. Ss. 147-154.
- Suchoń, Wojciech (2005b) *Prolegomena do retoryki logicznej*. Kraków. Wydawnictwo UJ.
- Suchoń, Wojciech (2008) *Teoretyczne problemy logiki praktycznej*, Kraków. Wydawnictwo UJ.
- Szymanek, Krzysztof (2001) *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*. Warszawa. PWN.
- Szymanek, Krzysztof (2008) *Argument z podobieństwa*, Katowice. Wydawnictwo UŚ.
- Szymanek, Krzysztof; Krzysztof A. Wieczorek i Andrzej S. Wójcik (2003) *Sztuka argumentacji. Ćwiczenia w badaniu argumentów*. Warszawa. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Tarski, Alfred (1936) „O pojęciu wynikania logicznego”. *Przegląd Filozoficzny* 39, ss. 58-68.
- Tkaczyk, Marcin (2007) [rec.] Daniel A. Bonevac, *Deduction. Introductory Symbolic Logic*. 2nd Edition. Malden-Oxford. Blackwell Publishers 2003. *Roczniki Filozoficzne* 55 (1), ss. 319-323.
- Tokarz, Marek (2006) *Argumentacja. Perswazja. Manipulacja. Wykłady z teorii komunikacji*. Gdańsk. Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Toulmin, Stephen E. (1958) *The Uses of Argument*, Cambridge. Cambridge University Press.
- Trzęsicki, Kazimierz (2000) *Logika. Nauka i sztuka*. Białystok. Wydawnictwo Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania w Białymstoku.
- Walton, Douglas N. (2000) „Alfred Sidgwick: A Little-Known Precursor of Informal Logic and Argumentation”. *Argumentation* 14, ss. 175-179.
- Walton, Douglas N. i David M. Godden (2006) „The Impact of Argumentation on Artificial Intelligence”. W: P. Houtlosser i A. van

- Rees (red.), *Considering Pragma-Dialectics*. Mahwah, New Jersey. Lawrence Erlbaum Associates. Ss. 287-299.
- Walton, Douglas N. i Erik C. W. Krabbe (1995) *Commitment in Dialogue. Basic Concepts of Interpersonal Reasoning*. New York. SUNY Press.
- Wieczorek, Krzysztof A. (2009) „Nieformalne metody badania rozumowań”. *Folia Philosophica* 27, ss. 153-175.
- Woleński, Jan (2008) „Argumentacja i perswazja w filozofii”. W: A. Brożek, J. J. Jadacki (red.), *VIII Polski Zjazd Filozoficzny. Księga streszczeń*. Warszawa. Wydawnictwo Semper. Ss. 98-117.
- Woods, John i Dov M. Gabbay (2005) „The Practical Turn in Logic”. W: D. Gabbay i F. Guenther (red.), *Handbook of Philosophy of Logic*, volume 13, ss. 15-122. Dordrecht - Boston. Springer.
- Woods, John; Ralph H. Johnson, Dov M. Gabbay i Hans-Jürgen Ohlbach (2002) „Logic and the Practical Turn”. W: D. M. Gabbay, R. H. Johnson, H.-J. Ohlbach i J. Woods (red.), *Handbook of the Logic of Argument and Inference: The Turn Toward the Practical*. Amsterdam. North-Holland. Ss. 1-39.

Katarzyna Budzyńska, Magdalena Kacprzak

Projekt ArgDiaP

„Argumentacja: krytyczne myślenie, dialog, perswazja” (ArgDiaP) jest projektem, którego celem jest interdyscyplinarna refleksja i dyskusja dotycząca procesu argumentacji, oraz popularyzacja tej tematyki w polskim środowisku akademickim (<http://argumentacja.pdg.pl>). Projekt dotyczy argumentacji postrzeganej z różnych perspektyw pod względem różnych jej aspektów, takich jak logiczna poprawność argumentacji i możliwość jej wykorzystania w krytycznym myśleniu i podejmowaniu decyzji, racjonalność dialogu i rozwiązanie sporu przy użyciu argumentów czy skuteczność argumentacji wykorzystywanej w funkcji perswazyjnej (argumentacji formułowanej w celu zdobycia przychylności jej adresatów i zmiany ich przekonań).

W praktyce społecznej wspomniane procesy związane z argumentacją, takie jak krytyczne myślenie, dialog czy perswazja, współistnieją ze sobą, a nawet od siebie zależą. Niestety, w teorii są one często przedmiotem całkowicie niezależnych studiów. Wraz z postępującą specjalizacją nauki, zaostrza się tendencja do izolowania poszczególnych dyscyplin i działających w ich ramach badaczy. Krytyczne myślenie stało się domeną logiki, dialog – pragmatyki, lingwistyki czy dialektyki, a rozważania nad perswazją ograniczają się do pola zainteresowania retoryki, psychologii czy marketingu. Opisywany projekt ma stanowić pomost łączący różne podejścia do podobnych czy wręcz tych samych zagadnień. Autorzy projektu mają nadzieję, że pozwoli to na efektywną wymianę idei i doświadczeń pomiędzy badaczami argumentacji wywodzącymi się z różnych dyscyplin takich jak filozofia, lingwistyka, logika, informatyka, matematyka czy psychologia.

ArgDiaP jest konsekwencją paroletniej współpracy członków i przyjaciół zespołu PERSEUS (<http://perseus.ovh.org>). W skład zespołu wchodzi: doktor Katarzyna Budzyńska-Nowacka (filozof i logik, pracownik Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), doktor Magdalena Kacprzak (matematyk i logik, pracownik Politechniki Białostockiej i Polsko-Japońskiej Wyższej Szkoły Technik Komputerowych w Warszawie), magister Paweł Rembelski (informatyk, pracownik Polsko-Japońskiej Wyższej Szkoły Technik Komputerowych w Warszawie), oraz magister Andrzej Nowacki (artysta grafik, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie).

Nazwa PERSEUS jest skrótem angielskiej wersji tematu interdyscyplinarnego projektu poświęconego badaniom nad procesem perswazji i argumentacji „PERsuasiveness: Studies on the Effective Use of argumentS”. Celem tego projektu jest stworzenie platformy wspomagającej wieloaspektowe analizowanie modeli systemów perswazyjnych i argumentacyjnych. Główny nacisk położony jest na poszukiwanie odpowiedzi na pytania związane ze skutecznością i efektywnością tych procesów. Formalne badania łączą metody naukowe zaczerpnięte między innymi z filozofii, logiki, czy matematycznych podstaw informatyki.

Realizacja projektu PERSEUS jest dwutorowa. Z jednej strony skupia się na modelowaniu wybranych aspektów perswazji i doborze adekwatnych do ich opisu formalizmów. Z drugiej strony podjęte badania dążą do poszerzenia i wzbogacenia istniejących weryfikatorów dla rozproszonych systemów informatycznych, tak by możliwe było specyfikowanie i testowanie szerszej klasy ich własności, w szczególności własności związanych z ich potencjałem perswazyjnym. Realizacja obu zadań wymaga zaproponowania jednorodnej teorii integrującej różne formy wywierania wpływu na zmianę przekonań i działań adresatów perswazji (nie ograniczających się jedynie do

argumentacji dedukcyjnych) oraz opracowania efektywnych procedur dowodowych i algorytmów weryfikacyjnych. Wymiernym efektem projektu będzie system komputerowy do automatycznej analizy procesu zmiany przekonań i działań agentów wywołanych działaniami perswazyjnymi. Badane będą te aspekty perswazji, które są istotne z punktu widzenia jego wyniku oraz możliwości osiągnięcia sukcesu. System komputerowy mając na wejściu formalny model konkretnego systemu będzie analizował jego właściwości perswazyjne poprzez weryfikację modelową i parametryczną.

Przedsięwzięciem wspierającym projekt „Argumentacja: krytyczne myślenie, dialog, perswazja” są cykle konferencyjne ArgDiaP odbywające się kilka razy w ciągu roku akademickiego. Pierwszy cykl został zorganizowany w roku akademickim 2008/09 przez Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Gospodarzem spotkań była Katarzyna Budzyńska (Wydział Filozofii Chrześcijańskiej UKSW). Ponadto, w skład komitetu organizacyjno-programowego weszli: Magdalena Kacprzak (PB, PJWSTK), Marek Porwolik (UKSW), Paweł Rembelski (PJWSTK), Marta Rostek (Wyższa Szkoła Handlu i Prawa) oraz Paweł Skonieczny (UKSW).

ArgDiaP 2008/09 składał się z trzech spotkań zorganizowanych w Warszawie. Pierwsza konferencja „Formalne modelowanie procesów kognitywnych” odbyła się 13 grudnia 2008. Problematyka tego spotkania koncentrowała się na ogólnej refleksji dotyczącej metod formalnej reprezentacji procesów kognitywnych – jej możliwości, ograniczeń i zastosowań. Prelegentami na tym spotkaniu byli: profesor Witold Marciszewski (Zakład Metodologii Nauk Społecznych, Wyższa Szkoła Administracji Publicznej w Białymstoku), który wygłosił referat „Czy racjonalne przekonania mogą się brać z podświadomych procesów obliczeniowych?”, profesor Marcin Mostowski (Instytut Filozofii, Uniwersytet Warszawski) z wystąpieniem „Źródła wiedzy matematycznej

poza paradygmatem dedukcyjnym”, oraz doktor Krzysztof Szymanek (Instytut Filozofii, Uniwersytet Śląski w Katowicach), który przedstawił referat „Podobieństwo i analogia w argumentacji”.

Drugie spotkanie pt. „Krytyczne myślenie i retoryka” odbyło się 14 marca 2009. Konferencja poświęcona była dwóm kryteriom oceny argumentacji: poprawności badanej w ramach krytycznego myślenia oraz skuteczności badanej w ramach retoryki. Prelegentami tego spotkania byli: profesor Ryszard Wójcicki (Instytut Filozofii i Socjologii, Polska Akademia Nauk), który zaprezentował referat „Argumentacja eksplikacyjna”, doktor Katarzyna Budzyńska (UKSW) z referatem „Czy logika formalna opisuje dedukcyjne argumentacje? Poprawność błędnego koła”, profesor Ewa Bogusz-Bołtuć (Wydział Filozofii, University of Illinois at Springfield), która przygotowała wystąpienie „Myślenie krytyczne online”, oraz doktor Maria Załęska (Wydział Neofilologii UW, Polskie Towarzystwo Retoryczne), która wygłosiła referat „Retoryka kontrastywna a problem skuteczności argumentacji”.

Ostatnie spotkanie tego cyklu pt. „Dynamika dialogu i perswazji” odbyło się 20 czerwca 2009. Problematyka spotkania koncentrowała się wokół czynników stanowiących przyczyny zmian zachodzących w procesach dialogu i perswazji, takich jak konflikt opinii, intencja wpływania na inne osoby czy akty mowy. Prelegentami na tym spotkaniu byli: profesor Jakub Lichański (Instytut Polonistyki Stosowanej UW, PTR), który wygłosił referat „Dialog: wprowadzenie do techniki retorycznej”, doktor Marcin Koszowy (Katedra Logiki, Informatyki i Filozofii Nauki, Uniwersytet w Białymstoku) z referatem „‘Teorie sofizmatów’: skuteczność argumentacji i poprawność rozumowań”, doktor Katarzyna Budzyńska (UKSW) i doktor Kamila Dębowska (Zakład Semiotyki Lingwistycznej, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza), które wspólnie przygotowały wystąpienie „Dynamika

dialogu”, oraz doktor Magdalena Kacprzak (PB, PJWSTK) i magister Paweł Rembelski (PJWSTK), którzy zaprezentowali referat pt. „Dynamika perswazji”.

W roku akademickim 2009/10 cykl konferencyjny ArgDiaP był kontynuowany. Spotkania organizowane były przez Polsko-Japońską Wyższą Szkołę Technik Komputerowych w Warszawie. Gospodarzami spotkań są Magdalena Kacprzak i Paweł Rembelski (Wydział Informatyki PJWSTK). Ponadto, w skład komitetu organizacyjno-programowego wchodzi: Katarzyna Budzyńska (UKSW), Michał Karnicki (PJWSTK), Joanna Skulska (UKSW) oraz Maria Załęska (UW, PTR).

ArgDiaP 2009/10 składał się z dwóch spotkań organizowanych w Warszawie. Pierwsza konferencja pt. „Argumentacja i sztuczna inteligencja” odbyła się 19 grudnia 2009. Prelegentami na tym spotkaniu byli: profesor Witold Kosiński (Katedra Systemów Inteligentnych PJWSTK) z referatem „Klasyfikacja, aproksymacja, wnioskowanie i wydobywanie wiedzy z danych narzędziami sztucznej inteligencji”, profesor Michał Krynicki (Wydział Matematyczno-Przyrodniczy UKSW) z referatem „O logicznych własnościach komputerowych arytmetyk”, zespół badawczy L3G, w którego skład wchodzi profesor Paweł Garbacz, doktor Piotr Kulicki, doktor Marek Lechniak i doktor Robert Trypuz (Wydział Filozofii, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II) z referatem „Inżynierska ontologia przekonań”, magister Paweł Łoziński (Wydział Elektroniki i Technik Informacyjnych, Politechnika Warszawska) z referatem „Maszyna wnioskująca oparta na teorii argumentacji w kontekście systemu wieloagentowego”, oraz doktor Agnieszka Mykowiecka (PJWSTK, Instytut Podstaw Informatyki PAN) z referatem „Narzędzia inżynierii lingwistycznej w analizie dialogów”.

Drugie spotkanie planowane odbyło się na 29 maja 2010 roku. Głównym gościem był profesor Chris Reed (School of Computing, University of

Dundee, Wielka Brytania). Profesor Reed zyskał międzynarodowe uznanie dzięki interdyscyplinarnym badaniom łączącym problematykę sztucznej inteligencji z teorią argumentacji. Jego badania doprowadziły do opracowania pierwszego w świecie korpusu zanalizowanego argumentu (ang. *corpus of analysed argument*). Od 2001 roku wraz z G. Rowe'm pracuje nad systemami służącymi do reprezentacji i zarządzania argumentacją. Do ich najważniejszych projektów należy system Araucaria wykorzystywany do wspomagania nauczania prawa, filozofii, teorii argumentacji oraz krytycznego myślenia. Ponadto, Araucaria jest używana w kilku amerykańskich kancelariach prawniczych oraz w sądownictwie okręgu Ontario, gdzie narzędzie to wspomaga formułowanie uzasadnień dla wyroków. Projekt ArgDiaP będzie kontynuowany w następnych latach.

Autorzy numeru

Budzyńska Katarzyna, Instytut Filozofii, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Dębowska Kamila, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Kacprzak Magdalena, Politechnika Białostocka, Polsko-Japońska Wyższa Szkoła Technik Komputerowych w Warszawie

Kampka Agnieszka, Wydział Nauk Humanistycznych SGGW, Warszawa

Koszowy Marcin, Katedra Logiki, Informatyki i Filozofii Nauki, Instytut Informatyki, Uniwersytet w Białymstoku

Miłkowska-Samul Kamila, Warszawa

Nowacki Andrzej, Wydział Grafiki, Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie

Skulska Joanna, Instytut Filozofii, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Tarasewicz-Gryt Oliwia, Wrocław WSZ „Edukacja”

Worsowicz Monika, Uniwersytet Łódzki

Wójciuk Monika, Gdańsk

Instrukcja dla Autorów

Do publikacji w *Forum Artis Rhetoricae* przyjmowane są artykuły dotyczące retoryki – od antycznej po współczesną. Muszą być związane z szeroko rozumianą problematyką retoryczną; mogą dotyczyć zarówno historii, jak i teorii retoryki oraz jej praktycznych zastosowań. Niektóre numery są tematyczne (planowane tematy podane są na stronie internetowej Polskiego Towarzystwa Retorycznego – www.retoryka.edu.pl).

1. Wymagania techniczne:

- Format strony – B5(182x257); marginesy górny, lewy i prawy po 2,5 cm, margines dolny 3,5 cm.
- Tekst podstawowy - 12 punktów, wyjustowany, wcięcie pierwszego wiersza każdego akapitu 1,25cm., odstęp 1,5
- Tytuł - 12 punktów, wyjustowany, odstęp: dwie linijki po tytule
- Przypisy - dolne, format amerykański
- Bibliografia wg. formy:

Nazwisko, Imię (2005) *Tytuł książki*. Miejsce wydania, Wydawnictwo.

Nazwisko, Imię (2004) „Tytuł artykułu”. *Tytuł czasopisma*, Numer 27 (3), str. 20-43.

Nazwisko, Imię (1999) „Tytuł artykułu”. W: *Tytuł księgi zbiorowej*, pod. red. Imię Nazwisko, Miejsce wydania, Wydawnictwo, str. 17-24.

Cytaty z autorów klasycznych – wg zasad przyjętych w wydawnictwach z zakresu filologii klasycznej

- Liczba stron – ok. 15 stron (koniecznie parzysta!), dłuższe teksty będą dzielone
- Do tekstu bezwarunkowo musi być dołączone streszczenie w języku angielskim

2. Streszczenie:

- Liczba słów - 400-500
- Język – polski i angielski
- Tekst - 14 punktów, odstęp 1,5, wyjustowany
- Abstrakty przed tekstem właściwym

3. Dane autora:

- Dane podstawowe - nad tekstem (imię, nazwisko, miasto/placówka)
- Noty o autorach będą umieszczone z tyłu numeru - imię, nazwisko, tytuł, placówka, instytut/katedra/wydział

❖ Propozycje publikacji prosimy nadsyłać do sekretarza Redakcji - mgr M. Rypalskiej -

- elektronicznie: marta_rypalska@poczta.onet.pl
- listownie: (wydruk + dyskietka/CD-ROM)
na adres redakcji: FORUM ARTIS RHETORICAE – PTR Instytut
Polonistyki Stosowanej UW (p. 52), ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-
927 Warszawa

FORUM ARTIS RHETORICAE

Acta in quibus historia, ratio ususq. artis rhetoricae tractantur
Pismo poświęcone historii i teorii retoryki oraz retoryce praktycznej

RETORYKA I KRYTYKA RETORYCZNA

RHETORICA ET CRITICA

SPIS TREŚCI / INDEX

Editorial / Ad Lectorem, s. 2-5

Artykuły / Dissertationes, s. 6-39

Tłumaczenia / Translationes, s. 40-59

*Przegląd piśmiennictwa retorycznego – w wyborze / Index operum recens editorum, quae ad
artem rhetoricam spectant, s. 60-63*

Przegląd nowości, recenzje / Librorum existimationes, s. 64-75

Aktualności / Recentiora, s. 76-78

Ogłoszenia / Nuntii, s. 79-81

**Nr 3-4 (22-23), lipiec-grudzień, rok 2010 [Fasc. 3-4 (22-23), Iulius-Decembris
A.D. 2010]**

FORUM ARTIS RHETORICAE: Acta in quibus historia, ratio ususq. rhetoricae tractantur
[Pismo poświęcone historii i teorii retoryki oraz retoryce praktycznej]

ISSN 1733-1986

Pozycja dofinansowana przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego i Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

Miejsce wydania - Warszawa

Wydawca – Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki, Polskie Towarzystwo Retoryczne oraz Zakład Retoryki i Mediów IPS UW, Wydawnictwo DiG

Redakcja / actorum cooperatices & cooperatores: mgr Anna Bendrat, mgr Dorota Oleszczak, mgr Marta Rypalska, dr Maria Załęska

Redaktor naczelny / moderator: prof. dr hab. Jakub Z. Lichański

Rada Programowa / Consilium consultorum: prof.dr hab. Barbara Bogolebska, UŁ, prof. dr hab. Helena Cichocka, UW, prof. dr hab. Stanisław Dubisz, UW, prof. dr hab. Jan Malicki, UŚl., prof. dr hab. Cezary Ornatowski, Univ. San Diego, USA, prof. dr hab. Stanisław Rainko, APS im. M. Grzegorzewskiej

Adres: Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki,

Kierownik Pracowni – prof. dr hab. Jakub Z. Lichański

Instytut Polonistyki Stosowanej,

ul. Krakowskie Przedmieście 26/28,

00-927 WARSZAWA

Tel.: 0-22-552 10 20, 552 10 09 lub 0-22-669 56 10

www.lichanski.pl ; www.retoryka.edu.pl

Dyżury w Pracowni: śr. 17-18, sala 52, III p., w Gmachu Polonistyki UW.

Numery kwartalnika bieżące i archiwalne dostępne w Pracowni

© by Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki Uniwersytetu Warszawskiego

FORUM ARTIS RHETORICAE jest organem Pracowni Badań Historii i Teorii Retoryki Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego i Polskiego Towarzystwa Retorycznego. Aby zostać członkiem Polskiego Towarzystwa Retorycznego i współpracownikiem Pracowni, należy kontaktować się z redaktorem naczelnym FORUM ARTIS RHETORICAE.

Copyright pozostaje przy autorkach / autorach tekstów. Wykorzystanie tekstów – wyłącznie za zgodą autorek/autorów i Redakcji.

Copyright belongs to the authors. No part of the quarterly may be reproduced without the written permission of the authors or the editorial board.

SPIS TREŚCI

Editorial / Ad Lectorem, s. 2-5

Artykuły / Dissertationes, s. 6-39

1. Kinga Kwaterska, *“Orgiastyczne piętno tańca”*. Analiza ballady Świdryga i Midryga Bolesława Leśmiana metodą retorycznej krytyki metafor, s. 6-31,
2. Jakub Z. Lichański, *Organizacje retoryczne czyli retoryka zinstytucjonalizowana. Glosy na dziesięciolecie Polskiego Towarzystwa Retorycznego*, s. 32-39,

Tłumaczenia / Translationes, s. 40-59

1. Paul E. Koptak, *Retoryczna analiza Biblii: środki przydatne kaznodziejstwu*, tł. Milena Milewska, s. 40-59

Przegląd piśmiennictwa retorycznego – w wyborze / Index operum recens

editorum, quae ad artem rhetoricam spectant

Jakub Z. LICHAŃSKI, red., *Przegląd nowości retorycznych*, s. 60-63

Przegląd nowości, recenzje/ Librorum existimationes, s. 64-75

1. Helena Cichocka, *Retoryka w praktyce życia codziennego* [rec.: *Retoryka i polityka. Dwudziestolecie polskiej transformacji*, red. Marek Czyżewski, Sergiusz Kowalski, Tomasz Tabako, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2010, 299 s. [Biblioteka Dyskursu Publicznego. Kultura Retoryka Demokracja], s. 64-69,
2. Jakub Z. Lichański, *Leksykon retoryki prawniczej* [rec.: *Leksykon retoryki prawniczej. 100 podstawowych pojęć*, red. Przemysław Rybiński, Kamil Zeidler, Warszawa: Wyd. C.H. Beck, 2010, 4⁰, XL+366 s., bibl., ind.], s. 70-73,
3. Jakub Z. Lichański, *Książka o retoryce muzycznej* [rec.: Tomasz Jasiński, *Polska barokowa retoryka muzyczna*, Lublin: Wyd. UMCS, 2006, 2⁰, 367 s., bibl., ind.], s. 73-75,

Aktualności / Recentiores, s.76-78

1. Konferencja *Retoryka w społeczeństwie III*, Amsterdam, 26-28 stycznia 2011, s. 76-77,
2. 18 Konferencja ISHR *Retoryka i prawo*, Bologna, 18-22 lipca, 2011, s. 77-78,

Ogłoszenia / Nuntii, s. 79-81

1. Autorzy numeru, s. 79
2. Instrukcja dla Autorów, s. 80-81

Szanowni Państwo!

Tom „Retoryka i media” – nr 22-23 – zawiera teksty poświęcone krytyce retorycznej oraz dziesięcioleciu Polskiego Towarzystwa Retorycznego. Tekst pierwszy, Kingi Kwaterskiej, jest analizą jednej z ballad Bolesława Leśmiana wykonana przy pomocy narzędzi krytyki retorycznej. Tekst drugi, Jakuba Z. Lichańskiego, zawiera informacje na temat organizacji retorycznych na świecie.

Dział *Tłumaczenia / Translationes* przynosi tekst Paula E. Koptaka *Retoryczna analiza Biblii: środki przydatne kaznodziejstwu* (tł. Milena Milewska), który jest przeglądem amerykańskich badań nad *Biblią* z wykorzystaniem metod *rhetorical criticism*; tekst kończy homilia.

Dział *Przegląd piśmiennictwa retorycznego – w wyborze / Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant* przynosi informacje bibliograficzne o najnowszych publikacjach związanych z retoryką.

W dziale *Przegląd nowości, recenzje/ Librorum existimationes* zamieszczone są recenzje trzech książek: Helena Cichocka (*Retoryka w praktyce życia codziennego*) omawia pracę zbiorową: *Retoryka i polityka. Dwudziestolecie polskiej transformacji*, Warszawa, 2010. Jakub Z. Lichański (*Leksykon retoryki prawniczej*) pisze o książce: *Leksykon retoryki prawniczej*, Warszawa, 2010. Tenże autor (*Książka o retoryce muzycznej*) przedstawia pracę: Tomasz Jasiński, *Polska barokowa retoryka muzyczna*, Lublin, 2006.

W dziale *Aktualności / Recentiores* są omówione dwie konferencje: Amsterdam, styczeń 2011 *Retoryka w społeczeństwie III* oraz Bolognia, lipiec 2011 *Retoryka i prawo* [18-ta konf. ISHR].

FORUM ARTIS RHETORICAE 22-23, 2010

Zapraszamy do współpracy Autorów zainteresowanych problematyką retoryki, od klasycznej *téchne rhetoriké* Arystotelesa, wspartej Platońską ideą *kalokagathia*, do współczesnych koncepcji retorycznych. Tematyka kolejnych numerów pisma oraz daty i problematyka kolejnych konferencji Polskiego Towarzystwa Retorycznego są podawane na stronie internetowej www.retoryka.edu.pl

Redaktor naczelny: Jakub Z. Lichański

Dear Readers!

The current issue of *FORUM ARTIS RHETORICAE* [fasc. 22-23] contains articles devoted to the rhetorical criticism and the tenth anniversary of the Polish Rhetorical Society. The first text by Kinga Kwaterska presents an analysis of Leśmian's poem using a method of rhetorical criticism. The second text by Jakub Z. Lichański contains information on the rhetorical organization in the world.

In the *Translations / Interpretationes* we present an article by Prof. Paul E. Koptak *Rhetorical Criticism of the Bible: a Resource of Preaching*; is a review of U.S. research on the Bible, using the methods of the *rhetorical criticism*; text ends homilies.

In the *Review of selected rhetorical publication / Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant* and *New Publications reviews/ Librorum existimationes* you will also find the subsequent part of the rhetorical bibliography as well as the reviews of three recently published books on rhetoric (Helena Cichocka (*Rhetoric in the practice of everyday life*) discusses the collective book: *Retoryka i polityka. Dwudziestolecie polskiej transformacji*, Warszawa, 2010. Jakub Z. Lichański (*Dictionary of legal rhetoric*) writes about the book: *Leksykon retoryki prawniczej*, Warszawa, 2010. This same author (*Book about musical rhetoric*) presents the book: Tomasz Jasiński, *Polska barokowa retoryka muzyczna*, Lublin, 2006).

In the *Current News/Recentiora* section we will give some information about the Conferences in Amsterdam, in January, 2011 (*Rhetoric in Society III*), and Bologna, in July, 2011 (*Rhetoric and Law*, 18th Biennial ISHR Conference).

FORUM ARTIS RHETORICAE 22-23, 2010

Our journal invites Authors to submit articles pertaining to the broad subject of rhetoric. The themes of the forthcoming issues as well as the dates of the conferences organized by Polish Rhetorical Society can be found on our website www.retoryka.edu.pl

Editor-in-chief: Jakub Z. Lichański

Artykuły / Dissertationes

Kinga Kwaterska

„Orgiastyczne piętno tańca”¹. Analiza ballady *Świdryga i Midryga*
Bolesława Leśmiana metoda retorycznej krytyki metafor

„Orgiastic Beauty of the Dance”. Analysis of Bolesław Leśmian’s Ballad
Świdryga i Midryga with Metaphor Criticism.

Summary

This article presents an analysis of Leśmian’s poem using a method of rhetorical criticism. The method understands metaphor as a nonliteral comparison in which a word or phrase from one domain of experience is applied to another domain. A metaphor joins two terms: the tenor (the topic of the subject) and the vehicle (the mechanism through which the topic is viewed). Using metaphor criticism the article isolates and examines metaphors in the text. The first metaphor, DANCE IS LIFE, shows the poet’s belief that an individual and the universe are connected by the primeval rhythm that organizes life. Second and third metaphors, DANCE IS GALLOP and DANCE IS A FIGHT, reflect the ecstatic nature of the dance. Then the poet introduces metaphors that are fundamental to his poetry: DANCE IS LOVE, DANCE IS DEATH, LOVE IS RECOGNITION and DEATH IS RECOGNITION. This metaphors animate the world of Leśmian’s poetry and reveal the ultimate meaning of the ballad: DANCE IS ÉLAN VITAL and DANCING IS UNITING. By utilizing the same vehicle in all metaphors the vision created in the text is characterized by integrity, yet ambiguous.

¹ L. Libera, *Romantyczność i folklor: O twórczości Jacka Malczewskiego i Bolesława Leśmiana*, Poznań 1994, s. 55.

Krytyka metafor jest jedną z metod należącą do dziedziny krytyki retorycznej. *Rhetorical criticism*, czyli krytyka retoryczna, jako termin pojawia się po raz pierwszy w 1925 roku za sprawą Herberta A. Wichelnsa i od tego momentu jest stale obecna w amerykańskich badaniach, również literackich¹. Metoda krytyki metafor, z której korzystam w tym szkicu, została wyłożona w książce Sonji K. Foss, jednym z podręczników powszechnie wykorzystywanych na uniwersytetach w Stanach Zjednoczonych na kursach krytyki retorycznej².

Koncepcja metafory, na której opiera się retoryczna krytyka metafor nawiązuje do współczesnego spojrzenia na metaforę, na które decydujący wpływ miały osiągnięcia kognitywizmu, czyli metaforę postrzeganą jako sposób, w jaki ludzie konstruują rzeczywistość³. Doświadczenie rzeczywistości następuje poprzez język, za pomocą którego jest ona opisywana, a opisuje się zazwyczaj poprzez porównanie z czymś⁴.

Sonja Foss we wspomnianej pracy zdefiniował metaforę jako „niedosłownie porównanie, w którym słowo lub fraza z jednej dziedziny

¹ Na temat krytyki retorycznej por. H.A. Wichelns, *The Literary Criticism of Oratory* [w:] *Studies in Rhetoric and Public Speaking in Honor of James A. Winans*, red. A. M. Drummond, Nowy Jork 1925, s. 182-216; Por. także E. Black, *Rhetorical Criticism: A Study in Method*, Nowy Jork, 1965; S.K. Foss, *Rhetorical Criticism. Exploration & Practice*, Long Grove, Ill., 2004. W literaturze polskiej m.in. A.D. Jaroszyńska, *Krytyka retoryczna w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Zarys dziejów i najnowsze kierunki badawcze*, „Pamiętnik Literacki” 1988, z. 3; J.Z. Lichański, *Retoryka od renesansu do współczesności*, Warszawa 2000, s. 113, 120; tenże, *Retoryka: Historia – Teoria – Praktyka*, t. I. *Historia i teoria retoryki*, Warszawa 2007.

² Podstawowe informacje na temat krytyki retorycznej można znaleźć w przywołanym artykule Anny D. Jaroszyńskiej oraz artykule Cezarego M. Ornatowskiego: *Nauczanie retoryki w USA: orientacje, założenia, praktyka*, [w:] *Uwieść słowem, czyli retoryka stosowana*, red. nauk. J. Z. Lichański, Warszawa 2003, s. 15.

³ Przede wszystkim praca *Metafory w naszym życiu*, G. Lakoff, M. Johnson, przekł. i wstęp T.P. Krzeszowski, Warszawa, 1988, nt. tej koncepcji kognitywizmu zob. także *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, red. E. Tabakowska, Kraków 2001.

⁴ Por. S.K. Foss: „we experience reality through the language by which we describe it; it is whatever we describe it as.”, op. cit., s. 300.

doświadczenia zostają zastosowane do opisu innej dziedziny”¹. Metafora łączy więc dwa pojęcia, które są postrzegane jako należące do różnych grup. Te dwa pojęcia to dwie części metafory, zwane treścią [*tenor*] i nośnikiem [*vehicle*]. Treść to temat lub przedmiot, który jest opisywany lub wyjaśniany. Nośnik to mechanizm lub optyka, poprzez którą ukazany zostaje dany przedmiot². Treść i nośnik są ze sobą połączone przez „szereg powiązanych miejsc wspólnych” [*system of associated commonplaces*], powiązań, cech i interakcji³. Cechy charakterystyczne dla nośnika zostają użyte do pokazania treści. W procesie interakcji między tymi dwoma częściami metafory pewne ich cechy są podkreślane i uwypuklane, inne zaś tłumione. Odbiorca zdaje sobie sprawę, że między dwoma grupami cech charakteryzujących treść i nośnik są zarówno podobieństwa, jak i różnice⁴.

Tak rozumiane metafory identyfikuje się w wybranym tekście, wyodrębnia, a następnie bada ich znaczenie dla analizowanego tekstu. W niniejszym szkicu metoda krytyki metafor została zastosowana do analizy tekstu poetyckiego – jednej ze znanych Leśmianowskich ballad.

¹ „Metaphors are nonliteral comparisons in which a word or phrase from one domain of experience is applied to another domain”. Foss, op. cit., s. 299. Por. też m.in. J. Pelc, *Zastosowanie funkcji semantycznych do analizy pojęcia metafory* [w:] *Problemy teorii literatury*, red. H. Markiewicz, Wrocław 1967, s. 95-130; tenże, *Poetyka a semiotyka logiczna*, „Teksty” 1977, nr 4, s. 7-25; ale też *Metafora*, [w:] M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1999, s. 232-235.

² Por. S.K. Foss, op. cit., s. 299. Terminy *tenor* i *vehicle* zostały przez Foss zaczerpnięte z pracy I.A. Richardsa *The Philosophy of Rhetoric*, Londyn 1936.

³ Termin „system of associated commonplaces” został, jak wskazywała Foss, zasugerowany przez M. Blacka w *Models and Metaphor: Studies in Language and Philosophy*, Nowy Jork 1962. Wcześniej jednak na takie „kombineowanie” różnych tropów i figur zwrócił uwagę Thomas S. Eliot w studium *The Metaphysical Poets* (1921).

⁴ S.K. Foss, op. cit., s. 299-300. Więcej na ten temat we wskazanej pracy Foss.

W roku 1913 lub 1914 Leśmian, przebywający w Paryżu i pogrążony w intensywnej pracy twórczej, napisał do swojego mentora Zenona Przesmyckiego: „Nad klechdami już pracuję. Chcę w pierwszym tomie zgromadzić klechdy zgoła nieznane, które sam w dzieciństwie słyszałem. Jedne – prozą, drugie wierszem napiszę”¹. Praca nad *Klechdami polskimi*, bo je z pewnością miał poeta na myśli, nie tylko zaowocowała arcydziełem w postaci opowiadań ludowych, ale wpłynęła na całą późniejszą twórczość Leśmiana. Wpływ ten widać szczególnie w wierszach z cyklu ballad włączonego przez poetę do zbioru *Łąka*. Krótco po ukazaniu się pierwszego krajowego wydania polskich klechd Michał Głowiński stwierdzał, że pewnie posłużyły za źródło pomysłów w poezji, w pierwszej monografii poświęconej autorowi *Napoju cienistego* Jacek Trznadel zauważał: „*Klechdy polskie* były przecuciem bogactwa elementów ludowych, jakie znajdziemy w poezji Leśmiana – prowadziły w stronę *Łąki*. Już wtedy zapewne rodziły się lub nawet utrwały pierwsze pomysły balladowe tego zbioru”². Edward Boniecki przypuszczał nawet, że niektóre utwory z *Ballad* – na przykład *Dusiołek*, *Świdryga i Midryga*, *Dwaj Macieje* – to być może właśnie zapowiadane przez Leśmiana klechdy wierszem i że „nie wszystkie pozostałe pomysły na bajki dla dorosłych przepadły z powodu awantury z wydawcą”³.

Świdryga i Midryga jest rzeczywiście doskonałym „kandydatem” na klechdę wierszem jako utwór na wskroś przesiąknięty motywami ludowymi: nawiązania widać zarówno w formie, jak i treści oraz w wyborze bohaterów. W kwestii formy – ballada napisana jest dystychem o rymach parzystych – wypowiedział się sam Leśmian w wywiadzie udzielonym Edwardowi Boyé:

¹ B. Leśmian, *Utwory rozproszone. Listy*, zebrał i oprac. J. Trznadel, Warszawa 1962, s. 336.

² J. Trznadel, *Twórczość Leśmiana, (próba przekroju)*, Warszawa 1964, s. 133.

³ E. Boniecki, *Archaiczny świat Bolesława Leśmiana. Studium historycznoliterackie*, Gdańsk 2008, s. 71. „Awantura z wydawcą” to oczywiście słynny spór o klechdy polskie, które Jakub Morkowicz zamówił u Leśmiana, a które nie zostały przez niego zaakceptowane jako nienadające się dla dzieci.

„Myślę, że pieśni ludowe tworzono nie licząc na druk, dlatego też poeta musiał się zdobywać na artyzm mnemotechniczny. Oto i wpływ; w balladach moich zdarzają się często dystychy jako trafiające najlepiej do pamięci, poza tym może i to, że nigdy nie przenoszę zdania do następnego wiersza”¹. Ponadto, na co zwrócił uwagę Jacek Trznadel, utwór ma kompozycję trójdzielną, często spotykaną w pieśni ludowej, występują tu również „słynne dla słowiańskiej, zwłaszcza rosyjskiej i południowo-słowiańskiej pieśni ludowej – porównania przeczące”² oraz anafory często stosowane w twórczości ludowej. Główne motywy ballady także zostały przez Leśmiana zapożyczone, częściowo bezpośrednio z wierzeń ludowych, których poświadczenie można odnaleźć w *Kulturze ludowej Słowian*, monumentalnym dziele Kazimierza Moszyńskiego, a częściowo z doskonale znanego poecie zbioru Edwarda Porębowicza *Pieśni ludowe celtyckie, germańskie, romańskie*³. Leśmian wykorzystał te pochodzące z różnych

¹ B. Leśmian *Dialogi Akademickie – w niepojętej zieloności* [w:] tenże, *Szkie literackie*, oprac. i wstęp J. Trznadel, Warszawa 1959, s. 499. Na temat użycia dystychu przez Leśmiana por. pracę M. Głowińskiego, *Dystychy balladowe Leśmiana* [w:] *Z teorii i historii literatury. Prace poświęcone V Międzynarodowemu Kongresowi Sławistów w Sofii*, red. K. Budzyk, Wrocław 1963.

² J. Trznadel *Nad Leśmianem: wiersze i analizy*, Kraków 1999, s. 60. Pisali na ten temat również A. Sandauer, *Filozofia Leśmiana, Eksperyment krytyczny*, „Odrodzenie” 1946, nr 2, przedr.: [w:] tegoż, *Moje odchylenia*, Kraków 1956; *Liryka i logika. Wybór pism krytycznych*, Warszawa 1969, s. 24; R.H. Stone, *Bolesław Leśmian: the Poet and his Poetry*, Berkeley 1976, s. 236-237; E. Smyczyńska, *U źródeł fascynacji Leśmiana literaturą rosyjską*, „Slavia Orientalis” 1982, nr 1-2.; L. Engelking, *O pewnym epitecie w wierszu Bolesława Leśmiana „Strój”*, „Pamiętnik Literacki” 1996, z.1.

³ Por. K. Moszyński, *Kultura ludowa słowian*, cz. 2 *Kultura duchowa*, z. 1, Warszawa 1967, z. 2, Warszawa 1968; E. Porębowicz, *Pieśni ludowe celtyckie, germańskie, romańskie*, Lwów 1909. Leśmian napisał entuzjastyczne omówienie tego zbioru: *Pieśni ludowe*, [w:] tenże, *Szkie literackie*, op. cit. Ostap Ortwin w recenzji *Ląka* napisał, że motywów balladowych autor tomu z pewnością nie zaczerpnął z gotowych wzorców folkloru i wątpił, „czy znajdzie się w nich jakichś kasek dla tropiących za wątkiem ludowym szperaczy”. O. Ortwin, *Bolesław Leśmian: Ląka*, „Przegląd Warszawski” 1922, nr 14, przedr. [w:] tenże, *Próby przekrojów*, Lwów 1936 oraz [w:], tenże, *Żywe fikcje. Studia o prozie, poezji i krytyce*, oprac. J. Czachowska, wstęp M. Głowiński, Warszawa 1970, s. 245 (cytuję za ostatnim przedrukiem). Badania Trznadla (por *Twórczość...*, op. cit.), pokazały jak bardzo recenzent się pomylił, choć na usprawiedliwienie Ortwina trzeba dodać, że nie widział on o istnieniu *Klehd polskich* wydanych dopiero w 1956 roku.

kultur elementy i wątki, rozwinął je i przekształcił, by stworzyć zupełnie nową całość, która wpisuje się w jego poetycką wizję¹.

Świdryga i Midryga, bohaterowie o imionach zapożyczonych z pieśni, którą można odnaleźć w zbiorze polskich pieśni ludowych Oskara Kolberga², to typowi Leśmianowscy bohaterowie ballad. Poetę interesują przede wszystkim ludzie, jacy mogliby pojawić się właśnie w ludowych pieśniach: prości ludzie, wiejskie dziewczyny, chłopci, nawet żebracy, nędzarze, kaleki. Są na pozór zwyczajni, a nawet chciałoby się powiedzieć, prozaiczni. To postacie z ludu, a nie na przykład wykształcona modernistyczna elita. Wybór takich bohaterów wiąże się w oczywisty sposób z tak bliskim Leśmianowi mitem człowieka pierwotnego. Osoby z ludu, „nieskażone” nadmierną edukacją, nieskrępowane tak mocno zasadami życia w społeczeństwie cywilizowanym są bliżej natury niż mieszkańcy miast podporządkowani systemowi społecznemu, zaznajomieni z osiągnięciami techniki i nauki, które odgradzają ich od prawdziwego istnienia. Ludzi uczonych, czytanych i świadomych zasad logiki wiedza odgradza od prawdziwego świata. Logika każe im odrzucić baśń. Natomiast ludzie prości, których myśl jeszcze „nie przyłapała siebie na gorącym uczynku myślenia”³, są predysponowani do obcowania z dziedziną twórczego istnienia, bo ze wszystkich ludzi to właśnie im najłatwiej jest odzyskać umiejętność myślenia metafizycznego, czyli myślenia całym sobą. Nie wkładają swoich doświadczeń w schematy logiczne, po prostu przyjmują to, co im się przydarza, przyjmują świat takim,

¹ Por. J. Trznadel, *Twórczość...*, op. cit., s. 161-164; E. Boniecki, op. cit., rozdział *Archaiczna realność*, s. 37-73; R.H. Stone, op. ci., s. 229-251. L. Libera, op. cit., rozdział *Folklor i filozofia – czyli śmierć na rodzinnych polach*, s. 32-73.

² J. Trznadel, *Twórczość...*, op. cit., s. 163; tenże, *Nad Leśmianem...*, op. cit., s. 59. Nie bez znaczenie jest to, że bohaterowie tej pieśni również „tańczą”. W świetle tej informacji dziwne wydaje się, że Małgorzata Klimczak imiona te umieszcza wśród „nazw fantastycznych postaci pojawiających się w świecie realnym”. M. Klimczak, *Funkcja neologizmów w kreowaniu poetyckiego obrazu świata Bolesława Leśmiana*, „Poradnik Językowy” 2001, z. 4, s. 47.

³ B. Leśmian, *Z rozmyślań o Bergsonie*, [w:] tenże, *Szkice...*, op. cit., s. 35.

jakim jest, a nie takim, jakim powinien być z punktu widzenia nauki i logiki. Dzięki temu dostrzegają aspekty rzeczywistości niewidoczne dla innych i traktują je jako integralną jej część¹.

Dwaj bohaterowie ballady od początku do końca wiersza są pogrążeni w tańcu, który towarzyszy im zarówno w życiu, jak i w śmierci. Taniec to motyw niezwykle istotny w twórczości Leśmiana, motyw bardzo popularny w literaturze i sztuce przełomu XIX i XX wieku². Był on niezwykle istotny dla Fryderyka Nietzschego, w którego pismach taniec wielokrotnie się pojawiał i który używał go do budowania wielu metafor związanych z filozoficzną wizją kultury³. Taniec był również niezwykle ważnym elementem teorii symbolistycznych zarówno francuskich, jak i rosyjskich⁴. U Leśmiana motyw tańca jest wszechobecny: pojawia się w szkicach literackich, prozie, dziełach dramatycznych i poezji. Taniec bowiem staje się dla niego przejawem rytmu wszechświata, jego odzwierciedleniem – taniec to nic innego jak ruch rytmiczny, który towarzyszy każdemu istnieniu: „w rytmie samym r z e c z t a ń c a s i ę d z i e j e”⁵. Rytm jest nierozzerwalnie

¹ O światopoglądzie Leśmiana zob. m.in. J. Błoński, *Bergson a program poetycki Leśmiana*, „Miesięcznik Literacki” 1968, nr 8; przedr. [w:] *Studia o Leśmianie*, red. M. Głowiński i J. Sławiński, Warszawa 1971, przedr. [w:] tenże, *Pisma wybrane*, t. I *Wszystko co literackie*, wybór i oprac. J. Jastrzębski, Kraków 2001; S. Borzym, *Leśmian: światopogląd poety* [w:] tenże, *Bergson a przemiany światopoglądowe w Polsce*, Wrocław 1984; L. Nowak, *(Unitarna) metafizyka Bolesława Leśmiana*, „Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki”, tom 3(16) Poznań 1996; J. Zięba, *Bolesława Leśmiana światopogląd nowoczesny: o eseistyce poety*, Kraków 2000; A. Sobieska, *Twórczość Bolesława Leśmiana w kręgu filozoficznej myśli symbolizmu rosyjskiego*, Kraków 2005.

² Więcej na ten temat A. Zawadzki, „*W tańcu tylko wypowiadać potrafię najwyższych rzeczy przenosię*”. *Metafora tańca w tradycji modernistycznej*, „Pamiętnik Literacki” 1998 z. 3.

³ Por. A. Zawadzki, op. cit. Badacz wskazywał na znaczenie motywu tańca zwłaszcza w *Światopoglądzie dionizyjskim, Narodzinach tragedii z ducha muzyki Nietzschego*. Dla rozważań zawartych w tej pracy najistotniejszy jest związek z tańcem wczesnych dzieł niemieckiego filozofa, gdzie omawiał on kwestie związane z dionizyjskim szaleństwem. Istotna jest też koncepcja człowieka dionizyjskiego, który był jednocześnie poetą, śpiewakiem i tancerzem – temu człowiekowi bliski jest Leśmianowski człowiek pierwotny. Por. Zawadzki, s. 34-41.

⁴ Ibidem, por. również A. Sobieska, *Twórczość...*, op. cit.

⁵ B. Leśmian, *U źródeł rytmu* [w:] tenże, *Szkice...*, op. cit., s. 71.

związany z istnieniem, stanowi kategorię ontologiczną, w obrębie tej koncepcji żyć znaczy tańczyć. Dlatego też pierwsza metafora zawarta w omawianej balladzie to TANIEC TO ŻYCIE.

Taniec dwóch opojów upodabnia ich do cwałujących koni – upodabnia tak bardzo, że prawie można się pomylić: „To nie konie tak cwałują i uszami strzygą./ Jedno tańczą dwa opoje”¹. Taniec ich odczłowiecza, oni odczłowieczają się w tańcu². Leszek Libera w kontekście tej ballady pisał o „orgiastycznym piętnu tańca, a więc tańca miłości i śmierci”³. Bo też ten taniec nie jest wypracowanym przez którąś z kultur zespołem skonwencjonalizowanych elementów ruchowych układających się w rozpoznawalną formę np. baletu, tańca dworskiego lub walca. Jest w swojej istocie zupełnie pierwotny i bezrefleksyjny, jest dziki i nieokiełznany. Opoje w zapamiętaniu mocno uderzają stopami o ziemię, ich ruchy cechuje siła, są zabarwione agresją: łąka – bo gdzieżby jak nie na łące miało się odbyć to Leśmianowskie widowisko – jest okładana ciosami, które są znacznie mocniejsze niż te zadawane stodołę cepami przy młóceniu zboża⁴. Dodać do tego trzeba, że Świdryga i Midryga zapewne wypili – i to sporo, skoro nazywa się ich opojami – alkoholu i są odurzeni nie tylko tańcem. Jednak stwierdzenie, że w związku z tym ich taniec jest zapewne bezładny i pozbawiony rytmu, nie byłoby uzasadnione. Zostaje on przecież porównany z

¹ Dzięki zastosowaniu porównania przeczącego Leśmian w jednym wersie zbudował metaforę.

² Ireneusz Opacki uznał pojawiający się w twórczości Leśmiana proces odczłowieczania się człowieka za negatywny, a wiersze zawierające ten motyw za pesymistyczne. Wniosek ten bierze się z przekonania, błędnego w odniesieniu do Leśmianowskiej poezji, że człowieczeństwo jest wartością wyższą, a to, co związane z naturą i biologią, jest niższe, gorsze; w konsekwencji tym, co przeszkadza w „twórczej pracy ducha” są instynkty biologiczne. Por. I. Opacki *Komentarz do ballad Leśmiana* [w:] *Ewolucje balladowej powieści. Zagadnienie narratora i narracji w balladzie lat 1822-1920*, Lublin 1961, s. 73-80.

³ L. Libera, op. cit., s. 55.

⁴ Wydaje się znaczące, że Leśmian na potrzeby tej tak mocno związanej z ludowością ballady stworzył metaforę odwołującą się do jednego z najstarszych i najbardziej stereotypowych zajęć ludu – tego, którego dotyczy najstarsze zanotowane polskie zdanie.

cwałem, a bieg ten, mimo że na pierwszy rzut oka może się wydawać nieco chaotyczny, to ruch pełen harmonii: kopyta cwałującego konia uderzają o ziemię, wybijając równy czterotaktowy rytm¹. Można więc przypuszczać, że taniec Świdrygi i Midrygi również ma swój, wybijany czterema nogami, rytm. Nieokielznany, ekstatyczny taniec przywodzi na myśl greckie obrzędy ku czci Dionizosa, obrzędy, podczas których pogrążony w ekstazie i samozapomnieniu człowiek ma szansę dotrzeć do tajemnicy bytu². Opoje, zapamiętani w swoim tańcu, być może również ocierają się o prawdę wszechświata, zasłuchani w rytm, który ich porywa i pozwala bez reszty pogrążyć się w tańcu – a ty samym być może odzyskać na chwilę utraconą jedność ze światem. Rytm ten jest prawdopodobnie niesłyszalny dla niewprawnego ucha, jednak ktoś, kto nasłuchuje pierwotnego rytmu kosmosu, usłyszy go być może właśnie w tym szalonym tańcu i rytmie agresywnie wybijanym nogami dwóch Leśmianowskich opojów.

Ten niezwykły taniec przywabia zmorę – Południcę. „Według zapisów etnograficznych (Moszyński) pod nazwą południcy lub przypołudnicy, będącej uosobieniem tańczącego wiru powietrznego, trąby powietrznej, zdarzającej się szczególnie latem około południa – rozumiał lud złośliwego demona w postaci kobiecej, nakazującego tańczyć napotkanym osobom, przyprawiającego ich o kalectwo i połamanie”³. Zmorę znaną z wierzeń ludowych przyoblekł poeta w postać kobiecą, a z jej nazwy uczynił imię. Słowiańskie demony lubują się w tańcu⁴, również Leśmianowska Południca jest „tańcowi rada”. Różnica polega na tym, że w udokumentowanym przez Moszyńskiego wierzeniu to zhora sprowadza na

¹ Cwał jest zresztą jedyną czterotaktową odmianą galopu, pozostałe są trzytaktowe.

² Por. L. Libera, op. cit., s. 55-56. O motywie dionizyjskim w Młodej Polsce zob. M. Głowiński, *Maska Dionizosa*, „Twórczość” 1961, nr 11. Przedr. [w:] *Młodopolski świat wyobraźni. Studia i eseje*, red. M. Podraza-Kwiatkowska, Kraków 1977.

³ J. Trznadel *Twórczość...*, op. cit., s. 163.

⁴ Ibidem.

napotkanych przez nią nieszczęśników opętanie, a w wierszu autora *Napoju cieniatego* Południca dołącza do tańca tańczonemu już wcześniej przez Świdrygę i Midrygę. Istotne wydaje się też to, że, jak podaje słownik Władysława Kopalińskiego, południce pojawiają się najczęściej na miedzach, które są przestrzenią graniczną – na granicach właśnie najczęściej przebywają widma¹. Granica jest miejscem szczególnym dla Leśmiana, tu również pojawienie się zmyły przywołującej wyobrażenie granicy jest związane z doświadczeniem transgresji. Istotny jest też czas zdarzenia – południe to także granica². Ponadto sam Leśmian wskazywał na pewną ambiwalentność znaczenia południa: „Dla nas słońce jest symbolem życia, wesela, uśmiechu. Dla Hindusów ich piekielne rozżarzone słońce jest raczej symbolem zniszczenia, śmierci, ciszy wiekuistej, nirwany. Dla nas słonecznym i radosnym jest życie. Dla nich słoneczną i radosną jest śmierć”³. Bohaterom tej ballady śmierć również pokazuje swoje słoneczne oblicze⁴.

Widmo przybierające kobiecą postać i sprowadzające na napotkanych mężczyzn śmierć, połączenie śmierci i miłości, której ofiarą pada partner, kobieta obdarzona niszczącą siłą – to zbliża zarysowaną sytuację do cieszącego się na przełomie wieków dużą popularnością mitu kobiety

¹ W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2001, s. 905.

² Por. A. Telwikas, *Istota granicy w poetyckich światach Bolesława Leśmiana*, [w:] *Korowód idei i metod. Prace na jubileusz Profesora Czesława P. Dutki i Zakładu Teorii Literatury*, red. nauk. G. Kubski i M. Mikołajczak, Zielona Góra 2006. Anna Zintała przypominała, że południe to także moment zespolenia się z naturą, ale też symbol bycia w pół drogi. Południe było też ważne dla Nietzschego, u którego w południe śpiący pod drzewem Zaratustra widzi pełnię świata. A. Zintała, *Leśmianowskie zmierny, świty i południa*, [w:] *Żywioły wyobraźni poetyckiej XIX i XX wieku*, pod red. A. Czabanowskiej-Wróbel, I. Misiak, Kraków 2008. O motywie granicy zob. też. B. Sawicka-Lewczuk, *Mur, granica, kres w wyobraźni poetyckiej Leśmiana*, [w:] *Twórczość Bolesława Leśmiana: studia i szkice*, pod red. T. Cieślaka, B. Stelmaszczyk, Kraków 2000; *Granice świata. Leśmian, Schulz, Kantor*, [w:] *Granica w literaturze, tekst – świat – egzystencja*, red. S. Zabierowski i L. Zwierzyński, Katowice 2004.

³ B. Leśmian, „*Ramajana*”, [w:] tenże, *Szkice...*, s. 399.

⁴ O tym kontekście wspominał także A. Konkowski, *Śnić miłość wśród południa*, „*Poezja*” 1973, nr 1.

fatalnej¹. Realizacja tego mitu jest jednak u Leśmiana specyficzna, wpleciona w motywy ludowe, a kobieta została w wyraźny sposób odczłowieczona². Mimo że przybrała postać kobiety, swoim zachowaniem przypomina raczej wygłodniałe zwierzę krążące wokół przyszłej zdobyczy. Napotkana przez bohaterów ballady zmore jest wyraźnie wygłodniała, zagląda w oczy opojów „jak do żłobu”, jakby szukała czegoś, co zaspokoi jej głód. Wiadomo, że demony często wysysają ze swoich ofiar energię życiową lub duszę. Południca patrzy w oczy, które, jak mówi stare przysłowie, są zwierciadłem duszy, jakby oceniała jakie trafiło się jej pożywienie, czym – a właściwie kim – przyjdzie się jej posilić.

Natknęcie się na nieprzyjemną i złośliwą zmore to z pewnością niemiłe i niepożądane doświadczenie, jednak dwaj bohaterowie ballady nie wydają się ani przestraszeni, ani niechętni spotkaniu. Wręcz przeciwnie, gdy Południca każe im wybrać, który z nią zatańczy, opoje wręcz kłócą się o ten „przywilej”, obaj żądają jej dla siebie³. Zmore odpowiada na to zalotnym zachowaniem, kokietując, ale też równocześnie badając, z kim ma do czynienia. Do opisu tych zalotów użył Leśmian paradoksu: demon „dyszy bez oddechu”, „śmieje się bez śmiechu”. Podkreśla to nieludzkość zmory, jej odmienność, a także jej brak życia, które musi dopiero wysać ze swoich ofiar⁴. To dość istotna cecha Południcy: w świecie kreowanym przez

¹ Por. K. Walc, *Kobieta w poezji Leśmiana*, „Poezja” 1988, nr 10, s. 56, L. Libera, op. cit. (rozdział *De Sade, naturalizm, kobieta fatalna, delectatio morosa*).

² Krystyna Walc zwracała uwagę, że w części wierszy motyw pojawia się nie wprost, ale „zamaskowaną” funkcję mitu realizowały jej zdaniem inne wiersze: *Pantera, Pila i Wiśnia* (op. cit., s. 56).

³ Andrzej Zawadzki łączył, zapewne słusznie, to zachowanie z wpływami Nietzschego: „Nitzscheańska wydaje się także figura tańca w obliczu niebezpieczeństwa, sugerująca odwagę oraz moc, które powinny cechować duchy dostojne, gotowe do dźwignięcia wielkiej odpowiedzialności po usunięciu zewnętrznych autorytetów” (op. cit., s. 49).

⁴ Anna Sobieska widziała w stosowaniu konstrukcji łączących przeciwieństwa próbę oddania rozdzielenia, wyeksponowania procesu dochodzenia do jedności, pokazania uwikłania w przeciwieństwa dionizyjskiego rytmu życia. A. Sobieska, *Pisma Władimira Solowjowa wśród inspiracji filozoficznych w poezji Leśmiana*, „Pamiętnik Literacki” 2000, z. 1, s. 123.

Leśmiana życie jest najważniejszą wartością, jest więc zrozumiałe, że istota, która nie posiada swojego życia i musi je „pożyczyć” od kogoś innego, posunie się do wszystkiego, by osiągnąć cel. Następuje więc przewartościowanie ludowego wierzenia: paradoksalnie okazuje się, że to nie Świdryga i Midryga będą walczyć o życie, a przynajmniej nie tylko oni; Południca również będzie o nie walczyć – o cudze życie, które pozwoli jej przedłużyć własne demoniczne istnienie. Ważna okazuje się wskazana już metafora TANIEC TO ŻYCIE – pokazuje dodatkowy powód, jeśli z mora w ogóle go potrzebuje, zaatakowania właśnie opojów: ich życiowa energia, niezwykle witalizm, manifestujące się w dość oczywisty sposób w ich tańcu, czyni ich szczególnie pożądanymi ofiarami.

Dwaj opoje szybko dochodzą do porozumienia, stwierdzając, że mora musi „nastarczyć” im obu, na co ta chętnie przystaje i ochoczo się rozdwa. Zamiast jednej pojawiają się teraz dwie dziewczki – lewa i prawa. W ludowej wizji świata opozycja lewe–prawe jest równoznaczna opozycji dobre–złe. W tym właśnie charakterze używa Leśmian tego przeciwstawienia w *Janie Tajemniku*¹. W *Świdrydze i Midrydze* poeta przywołuje opozycję, która jednoznacznie kojarzy się z wartościowaniem, dzieleniem na dobre i złe, by nie wartościować: południca „rozdwa się po równu” na dwie dziewczki, które są zupełnie takie same, a jedyne, po czym można je odróżnić, to właśnie – paradoksalnie i przewrotnie – to, że jedna jest prawa, a druga lewa. Te dwie identyczne południce cały czas pozostają tak naprawdę w jakiś dziwny i niezwykle sposób całością: „Jedna dziewczka rąk ma czworo i cztery ma łydy”, jak stwierdzają bohaterowie ballady.

Motyw podzielenia dziewczyny przez dwóch zalotników pochodzi z niemieckiej pieśni ludowej *Córka karczmarki*, którą Edward Porębowicz

¹ Por. L. Ligeża, „*Klechdy polskie*” *Bolesława Leśmiana na tle folklorystycznym*, „Pamiętnik Literacki” 1968, z. 1, s. 123. Por. też W. Kopaliński, op. cit., hasło *Prawy/Lewy*, s. 336–338.

zamieścił w *Pieśniach ludowych celtyckich, germańskich, romańskich*¹. Tam również dwaj mężczyźni najpierw klócą się, kto powinien dostać dziewczynę, a potem rzucają ją na ławę i kroją na kawałki. Leszek Libera analizując ten motyw, stwierdził, że rozerwawszy zmore, „nasi dobrotliwi chłopci-opoje (...) pozarli swą ofiarę w ekstazie pijacko-erotycznej”². Południca chętnie przystała na ten okrutny akt, ponieważ ma w tym swój ukryty cel: „masochistyczna prowokacja Południcy jest tylko przewrotnym manewrem okrutnego demona śmierci, który dysponuje ciałem dziewczęcym jak przynętą, mnoży je wedle potrzeby, aby skuteczniej kuszone ofiary nie uszły przed przeznaczeniem”³. Gdy więc podwojoną Południcę opoje porywają do tańca, taniec ten bardzo przypomina walkę, a może raczej pijacką bijatykę wywołaną przez dwóch otumanionych alkoholem mężczyzn, hałaśliwą i burzącą spokój postronnych widzów – kwiatów. Metafora ŁAKA TO KARCZMA narzuca się tym bardziej, że tam właśnie rozgrywała się akcja pieśni ze zbioru Porębowicza. Opoje walkę z Południcą podejmują zupełnie bez lęku i bez zastanowienia, można wręcz powiedzieć, że robią to ochoczo, z radością. Wydają okrzyki bojowe i wykorzystują w tej bitwie, z pewnością najważniejszej z dotychczas stoczonych, wszystkie znane sobie chwyt: tańczą-walczą „Na odsiebkę, na odkrętkę, błyszczkę i tymotkę”. I w końcu pokonują zmore, wytańczają z niej życie. Pokonaną zamierzają pochować w

¹ Por. E. Porębowicz, *Pieśni ludowe...*, op. cit. Piotr Łopuszański napisał ostatnio, że główny motyw tego wiersza nie pochodzi z tego źródła, tylko z pieśni ludowej z Lubelszczyzny, nie podał jednak żadnych konkretnych, a podobieństwa do utworu wskazanego przez Trznadla są znaczące. Por. P. Łopuszański, „*W ciszy polnego zakątka...*” *Bolesława Leśmiana nowoczesna poezja o prowincji* [w:] *U źródeł sensu. Leśmian – Hrabal – Schulz*, red. J. Nowak, M. Rapnicki, L. Martinek, Racibórz 2003. Artur Sandauer wspominał też o piosence o dwóch góralach, którzy podzielili się warkoczami dziewczyny, niestety też nie podał więcej szczegółów pozwalających na zlokalizowanie tego utworu. Por. A. Sandauer, *Poezja twórczych potęg natury* [w:] *Studia o Leśmianie*, red. M. Głowiński i J. Sławiński, Warszawa 1971, s. 13.

² L. Libera, op. cit., s. 57.

³ Ibidem.

jednym grobie, by tak jak w tańcu i w śmierci nie była samotna, a potem za obie – prawą i lewą – odmówić modlitwę.

Podwójność zarówno opojów, jak i Południc nie pojawiła się tu przypadkowo, a raczej nieprzypadkowo ten ludowy motyw został przez poetę wybrany. Motyw dwoistości jest obecny w wielu utworach Leśmiana, nie tylko w wierszach, ale też w klechdach, i wschodnich, i polskich. Gabriel Gała wskazywał dla tego motywu przy okazji *Podlasiaka* kontekst Pitagorejski. Przypominał, że dwójka odpowiadała zasadzie dwoistości, wzajemności wszystkiego, co jest, oznaczała również utratę jedności, liczbę nadmiaru i defektu¹. To znaczenie dwójki jako liczby niedoskonałej oznaczającej podział oraz dualizm wydaje się dość rozpowszechnione². Jest z pewnością obecne w światopoglądzie Leśmiana, który za największe nieszczęście współczesnego człowieka uważał życie w rozdwojonej rzeczywistości, człowiek na co dzień przebywa w dziedzinie *natura naturata*, rzeczywistości wtórnej, oddzielającej go od dziedziny twórczego istnienia, *natura naturans*. Zdaniem autora *Łąki* podstawową funkcją sztuki jest przywracanie jedności człowiekowi i światu, niwelowanie podwójności na rzecz doskonałej jedni. W balladzie opojów jest wprawdzie dwóch, ale w pewien sposób tworzą jedność, tańczą, żyją i umierają razem w harmonii, chwilowo tylko zakłóconej przez kłótnię o Południcę. Zmora początkowo jedna, rozdziela się na życzenie tanecznych partnerów, ale równocześnie zachowuje jedność, niby podzielona, pozostaje zjednoczona ze sobą. Sądzę, że ta niezwykła podwójna jedność – i to powtórzona w dwóch parach bohaterów – nawiązuje do tego istniejącego w człowieku pragnienia

¹ G. Gała, *Proza do cna własna. O „Klechdach polskich”* [w:] M. Kokoszka, G. Gała, *Świat poza płotem*, Katowice 2004, s. 17. O obsesji parzystości i podwojenia pisała B. Pawłowska-Jądrzyk, *Makabreska wobec ciężaru i lekkości istnienia*, „Sztuka i Filozofia” 1999, nr 17. O „stanowiących jedność parach” w kontekście symbolicznego myślenia muzyką oraz idei kobiecości pisała A. Sobieska, *Twórczość...*, op. cit., s.142-143, s. 316-317.

² Por. W. Kopaliński, op. cit., hasło *Dwa*, s. 72.

zniwelowania sztucznego dla niego rozdzielenia i odzyskania jedności. Podwójność bohaterów jest metaforą rozdzielenia świata, ale też zapowiedzią możliwości przywrócenia wszechjedności. Metafora jest niejednoznaczna, można ją zrozumieć na wiele sposobów: być może taniec i połączenie się w nim z południcami przywróci bohaterom jedność, być może odwrotnie, włączenie nowych postaci w taniec zaburza harmonię, zaburza rytm, prowadząc do podziału i na tym polega niszczycielska siła południc. Prawdopodobnie metafora ta ma pozostać wieloznaczna, a kwestia podwójności nie do końca jasna: oddałoby to chaos i zagubienie w świecie spowodowane przez utratę pierwotnej jedności¹.

Śmiercią dziewczyny mogłaby się skończyć ta napisana wierszem klechda o odwróconym znaczeniu, w której ofiara stała się agresorem, a agresor ofiarą: zginęła południca pokonana przez opojów, w której taniec jest walką i śmiercią zatańczoną na śmierć południcy. Ale w Leśmianowskim świecie rzadko – jeśli w ogóle – śmierć jest końcem. A już na pewno nie jest końcem tańca². Jak stwierdził Eugeniusz Czaplejewicz: „Właściwie powinno być tak, że taniec ustaje wtedy, gdy ustaje życie, ponieważ jest symbolem życia. Tylko że życie – szczególnie w *Łące* – nie jest opozycją śmierci, lecz łączy w sobie dwa przeciwieństwa: miłość i śmierć”³. Leśmianowski taniec może więc obrazować zarówno życie, jak i miłość, i śmierć, jednak koniec jednego z nich nie przerywa tańca. Tak więc, gdy opoje składają Południce

¹ Więcej na temat przywracania jedności i nieszczęścia spowodowanego podwójnością świata w przywołanych pracach Sobieskiej i Zięby.

² Warto tu wspomnieć o innym tańcu, którego nie przerywa śmierć partnera. W siódmej ze swych przygód Sindbad Żeglarz wraz z towarzyszącymi mu wujem Tarabukiem i Chińczykiem zostają kupieni przez złego czarnoksiężnika i zmuszeni do tańca z trzema zakłętymi księżniczkami. Księżniczki pogrążone w śnie, podobnym do wiekiestego, powołuje do życia tylko zakłęty taniec. Czarnoksiężnik sprowadza im partnerów tanecznych, którzy tańczyć mają aż do śmierci ze zmęczenia. Zakłęty taniec trwa i po śmierci partnerów – zostają oni po prostu zastąpieni nowymi nieszczęśliwymi. Por. B. Leśmian, *Przygody Sindbada Żeglarza*, wyd. 6, Warszawa 1977, s. 196-202.

³ E. Czaplejewicz, *Adresat w poezji Leśmiana*, Wrocław 1973, s.141. Por. również L. Libera, op. cit., s. 55.

we wspólnym grobie, choć w oddzielnych trumnach, te zaraz zaczynają tańczyć. Okazuje się, że nie tak łatwo je zabić, a raczej, że po tej śmierci w objęciach Świdrygi i Midrygi zmary nabrały sił i „ciałem nakarmione, syte i hulaszczę” rozpoczynają nowy taniec, który jest tak naprawdę kontynuacją poprzedniego. Tym razem ujawniają już swoją prawdziwą naturę: pokazują „nie domkniętą paszczę” zdecydowanie nieczłowieczą, potworną. Jak już wspomniano, postać kobieca była tylko tymczasowo przybranym kształtem mającym zachęcić opojów lub ich zmylić, by nie docenili swojego przeciwnika – a i ten kobiecy pozór miał w sobie sporo zwierzęcości. Teraz to południce przejmują inicjatywę w walce i atakują opojów. Tańczą, czyli walczą, uzbrojone w kilka własnych chwytów oraz we wszystkie sztuczki używane wcześniej przez Świdrygę i Midrygę – wygląda na to, że zmary ukradły przeciwnikom ich umiejętności w poprzednim tańcu-starciu. Ujawnia się cała podstępność południc, które pozwoliły opojom myśleć, że odnieśli zwycięstwo, podczas gdy tak naprawdę ponieśli porażkę, choć dopiero teraz, gdy jest już za późno, mają szansę to sobie uświadomić.

Cały cmentarz jest poruszony i przerażony tym tańcem i tym zmaganiem, kiedy do tych obłądnych płasów wkrada się „w skocznych lamentach” śmierć. Do tańca dołączają inni „mieszkańcy” cmentarza – jest to dla nich jedna z nielicznych okazji, by jeszcze raz, nawet jeśli tylko na chwilę, włączyć się w krąg życia. Tworzy się błędne taneczne koło, a pod ziemią, wśród zmarłych, robi się nagle „huczno i wesoło”, jakby się właśnie rozpoczynała jakaś zabawa przypominająca wiejskie wesele. Taniec staje się szaloną zabawą, świętowaniem – ale paradoksalnie nie rozpoczęcia nowego etapu życia, tylko jego zakończenia. Taniec ten przywodzi na myśl średniowieczny *danse macabre*, opoje tańczą ze śmiercią i dwiema trumnami, które jako będące już po drugiej stronie, na „tamnym” świecie

symbolizują znikomość ich życia i nieuchronność śmierci¹. Motyw tańca śmierci przewija się przez całą twórczość Leśmiana, ale poeta przewartościowuje go, zmieniając sposoby jego odczytania². Analizując tę balladę, Jacek Trznadel stwierdza, że motyw ten oznacza „przerażenie nicością, końcem życia, nawet miłość do ciała, które musi umrzeć, staje się jakby miłością przepojoną nekrofilia”³. Wydaje się jednak, że co innego ma tu największe znaczenie. Cmentarna zabawa mąci opojom rozum i zaczynają tracić tę odrobinę wiedzy, którą do tej pory posiadali, wiedzy, dzięki której potrafili poruszać się w świecie, odnajdywać w nim swoje miejsce, rozumieć go. Leśmian, by opisać stan umysłu swoich bohaterów, używa porównania „Aż zmaćły się rozумы Świdrydze-Midrydze,/ Jakby wicher je rozhulał na wiatraka śmidze!” Ten wicher pojawia się tu z pewnością nie bez powodu: to aluzja do życiowego wichru, który według poetyckiego światopoglądu autora *Łąki* wieje w krainie twórczej natury i jest rytmem wszechświata. Właśnie tam dzięki swojemu tańcowi, dzięki rytmowi, który intuicyjnie w swej podszytej szaleństwem ekstazie poczuli, dotarli dwaj opoje. To, co w chwilowym olśnieniu zobaczyli, odebrało im zmysły, a przynajmniej zburzyło pewność i wiarę we wszystko, czego do tej pory nie mieli powodu podawać w wątpliwość, ponieważ objawiła się im zupełnie inna rzeczywistość, dostrzegają prawdziwy kształt i naturę rzeczy, która – jak można się domyślać – stoi w sprzeczności z ich dotychczasowym doświadczeniem. Równocześnie ich osąd mąci bliskość śmierci, która powoli bierze ich w posiadanie. Poznanie często łączy się w Leśmianowskim świecie z niebezpieczeństwem i śmiercią⁴. Może być więc tak, że spotkanie z

¹ Por. J. Huizinga *Jesień średniowiecza*, Warszawa 1996, rozdział *Wizerunek śmierci*.

² Por. np. *Karczma, W zakątku cmentarza*, dramat *Dziejba leśna*.

³ J. Trznadel *Nad Leśmianem...*, op. cit., s. 61.

⁴ Cezary Rowiński stwierdził, że taniec u Leśmiana jest często obrazem twórczości i tworzenia, a twórczość ma zawsze charakter tragiczny. Badacz jako przykład podaje właśnie omawianą tu balladę. Ten „dionizyjski tragizm” zastępuje akademicką wizję tragizmu, do

Południcą to konsekwencja przeniknięcia prawdziwej natury bytu – zajrzenie w głąb krainy twórczej natury, dostrzeżenie prawdziwego kształtu i znaczenia rzeczy musi zostać okupione śmiercią. Śmiercią, która w tym wierszu przybrała kształt pochodzący z ludowego wierzenia. W takim przypadku taniec z Południcami byłby metaforą jednania, odzyskiwania jedności ze światem.

Świdryga i Midryga w tym szalonym nieprzerwanym tańcu tracą wreszcie rozeznanie i nie są już niczego pewni. Nie wiedzą, gdzie jest prawa, gdzie lewa strona: pomieszały im się miejsca, gdzie powinny znajdować się poszczególne rzeczy. Tym samym nie potrafią już odróżnić jednej południcy od drugiej, bo przecież prawość i lewość były jedynymi cechami, które jej rozróżniały. Teraz okazuje się, że opozycja lewe–prawe zyskuje nieco inne znaczenie niż to, w jakim została użyta we wcześniejszej części ballady. Podobnie jak w *Podlasiaku*, gdzie opozycja ta „służy wyłącznie konstrukcji przestrzeni fabularnej”¹, okazuje się sposobem oznaczenia miejsca w przestrzeni, dzięki niej opoje organizują i porządkują rzeczywistość wokół siebie. Do tej pory w ich świecie i świadomości panował porządek: doskonale wiedzieli, co mają robić, a otaczająca ich rzeczywistość nie budziła wątpliwości, dlatego ich postępowanie cechowała niezmacona pewność, którą niezwykle łatwo pomylić z bezmyślnością. Opozycja lewe-prawe to metafora porządku, ładu panującego zarówno w ich świecie, jak w ich świadomości. Utrata umiejętności rozpoznawania tych kierunków to metafora utraty rozeznania w świecie, poczucia porządku, który ustępuje

jakiej przyzwyczajają literatura drugiej połowy XIX w. O ile można by się nawet z wnioskiem badacza zgodzić w kwestii omawianej tu ballady, to już poemat *Łąka* zaprzecza jego wnioskowi. (Por. C. Rowiński *Człowiek i świat w poezji Leśmiana: studium filozoficznych koncepcji poety*, Warszawa 1982, s. 267). Anna Sobieska pisała, że choć taniec Świdrygi i Midrygi doprowadził ich do opętania, to równocześnie ich „ściśle w tańcu zjednoczenie” zostało nagrodzone poznaniem (*Twórczość...*, op. cit., s. 150).

¹ E. Boniecki, op. cit., s. 68. Por. również B. Leśmian *Klechdy polskie*, wstęp i oprac. W. Lewandowski, Kraków 1999.

chaosowi, a także własnej tożsamości: Świdryga i Midryga nie wiedzą już, który z nich jest który, ich „oczy opętane” nie rozpoznają niczego, są w stanie dostrzec już tylko otchłań śmierci. Brak możliwości rozpoznania stron świata kojarzy się także z utratą równowagi – łatwo sobie wyobrazić opojów wirujących w szalonym tańcu, w którym dość szybko tracą orientację i zaczyna im się kręcić w głowie, przez co nie są już w stanie stwierdzić, gdzie się znajdują. Równocześnie jednak oznacza to tracenie władzy nad swoim ciałem, nieuchronne w obliczu bliskiej śmierci¹.

Śmierci, która stara się przedstawić Świdrydze i Midrydze w zachęcający sposób; nie jako przerażający kres istnienia, a jako nowy dom, w którym bohaterowie ballady znaleźć mogą przytulne schronienie. Śmierć proponuje nowy dom i nowy ład, ponowne uporządkowanie rzeczywistości: „Jedna trumna dla jednego, dla drugiego – druga,/ W jednej wieczność prawym okiem, w drugiej lewym mruga!”. Dwaj opoje nie mogą już utrzymać się na nogach i padają na kolana, ale nawet powaleni przez obłąd i śmierć nie przestają tańczyć. Nie przestają tańczyć na czworakach, nie przestają na leżąco. Trudno stwierdzić, czy opoje tańczą jeszcze z własnego wyboru, czy też przedśmiertne drgawki tak bardzo przypominają szalony, nieskładny taniec tańczony na skraju otchłani śmierci. Ale do tego właśnie dążył Leśmian: ta wizja kończąca balladę ma być jednocześnie szalonym tańcem bohaterów, którzy przez całe życie – i całą śmierć – tańczą w rytm jakiegoś przeczuwanego, intuicyjnego, ale niepojętego rozumem rytmu, jak i przejmującym obrazem konania na skraju tajemnicy, której nigdy nie będzie im dane zrozumieć. Świdryga i Midryga wpadają w otchłań śmierci „wwichrzeni (...) jak dwa błędne wióry”, strąceni w śmierć przez wicher,

¹ Nieco inaczej widział to Wojciech Owczarski, dla którego problemem była tu niemożność odkrycia własnej tożsamości, oraz Jak Prokop, który odczytywał ten fragment jako powrót do pierwotnego chaosu. W. Owczarski, *Miejsca wspólne, miejsca własne. O wyobraźni Leśmiana, Schulza i Kantora*, Gdańsk 2006, s. 25; J. Prokop, *Niepochwycień (Motyw regresu w poezji Leśmiana)* [w:] *Studia o Leśmianie*, op. cit., s. 57.

który zakończył ich, być może z góry przegraną, walkę, bezwładni, bezwolni i pozbawieni znaczenia, bo cóż może znaczyć w ogromne istnienia taki „błędny wiór”¹. Dwóm opojom taniec – a więc ten wichur życiowy, który kierował ich życiem, a raczej, który ich całe życie unosił i „roztąncowywał” – towarzyszy od zawsze aż do końca istnienia. Jak to ujął Cezary Rowiński: „Bohaterowie, przede wszystkim ballad Leśmianowskich, żyją porwani prądem *élan vital* w takim niemal ekstatycznym karnawale istnienia; oni go nie oglądają, oni są w nim bez reszty zanurzeni”². Badacz słusznie dodaje, że w tym „dionizyjskim uniesieniu życia” nikt nie pozostaje obojętnym obserwatorem, niezaangażowanym widzem, każdy jest uczestnikiem „karnawału życia”, który kończy się dopiero ze śmiercią³. Być może koniec życia oznacza koniec ekstazy, która pozwala na „powrót człowieka na jego pierwotne miejsce w bycie”⁴, śmierć zamyka możliwość osiągnięcia stanu uniesienia i szafu pozwalającego na dotarcie do tajemnicy istnienia, jednak nie przerywa tańca. Bohaterowie *Świdrygi i Midrygi*, lecąc „w otchłań śmierci nogami do góry”, wciąż tańczą⁵. „Często widzimy, jak bohaterowie

¹ Leszek Nowak, który pisał o skłonności Leśmiana do ukazywania stanów, a nie rzeczy, stwierdził, że Świdryga i Midryga „to nie opowieść o dziwnych przygodach dwóch wymyślonych opojów. To opowieść o nas samych, o tym jak względni i płynni jesteśmy. Bo – jak oni – nie jesteśmy niczym innym niż mgłą właściwości. I trzeba nie tak znowu wiele, by mgła ta poczyniała rzędnąć” L. Nowak, op. cit., s. 101. Natomiast Iwona Gralewicz-Wolny podkreślała, że u Leśmiana ciało ludzkie to słaba i podatna na odkształcenia substancja, a ulepione z niej byty to konstrukcje prowizoryczne, łatwo ulegające zniszczeniu. I. Gralewicz-Wolny, *Drobiażdżki i omieciony. O rozproszeniu ciała w poezji Bolesława Leśmiana* [w:] *Miniatura i mikrologia literacka*, t. I, red. A. Nawarecki, Katowice 2000. O postrzeganiu rzeczywistości jako procesu zob. J. Zięba, op. cit.

² C. Rowiński, op. cit., s. 58. Por. uwagi badacza na temat Bachtinowskiego „światopoglądu karnawałowego”; tamże, rozdział *Ludowe źródła Leśmianowskiej koncepcji człowieka*, s. 55-74.

³ Ibidem.

⁴ Ibidem, s. 244.

⁵ Wojciech Owczarski wiązał pojawiające się tu określenie „nogami do góry” z rozważaniami na temat związku nóg z duszą, wskazywanego wcześniej przez Jarosława Marka Męćkiewicza w kontekście *Klechd polskich*. Jednak tutaj ten zwrot wpisuje się raczej w tworzoną tu metaforę chaosu. Por. W. Owczarski, *Miejsca...*, op. cit., Gdańsk 2006, s. 98-101 oraz J. M. Rymkiewicz, *Leśmian: encyklopedia*, Warszawa 2001, s. 38-41.

Leśmiana umierają, ale nigdy nie widzimy, jak przestają tańczyć. Po prostu – tańcząc, giną nam z oczu, czy – jak pisał Trznadel »wytancowują się w śmierć«. A potem tańczą jeszcze na »tamym« świecie”¹.

Taniec trwa, bo jest metaforą wichru życiowego, wiecznego i pierwotnego rytmu wszechświata. Dlatego zawiera w sobie wszystko i wszystko potrafi wyrazić, jest jak dowodził Eugeniusz Czaplejewicz „językiem doskonałym”: „tańczyć, to włączać się intensywnie w »korowód istnienia«, w rytm całego kosmosu, to »rozmawiać« na temat życia i kosmosu z widzem, to wreszcie porozumiewać się z nim, tj. z widzem, językiem tego kosmosu”². Opoje swoim szaleńczym, ekstatycznym tańcem opowiadają czytelnikowi historię swojego życia – życia zatańczonego w rytmie *élan vital*.

Umożliwia to misterna sieć metafor upleciona przez Leśmiana na potrzebę języka jego poezji. Pierwsza z nich TANIEC TO ŻYCIE nawiązuje do przekonań Leśmiana na temat istoty rzeczywistości i ukazuje pokrewieństwo jednostki ze światem. Druga przedstawia TANIEC JAKO KOŃSKI CWAL, podkreślając jego nieokiełznany, radosny i ekstatyczny charakter. Kolejna metafora TANIEC TO WALKA przeplata się z trzecią TANIEC TO AKT MIŁOSNY. Walka raz przypomina karczemną bójkę, raz przywołuje obraz bitwy, w której przeciwnicy ruszają do boju z walecznym okrzykiem na ustach. Miłość jest wszechogarniająca, a akt seksualny gwałtowny, przepełniony okrucieństwem i przemocą. Te dwie metafory TANIEC TO WALKA i TANIEC TO AKT MIŁOSNY łączy metafora w stosunku do nich nadrzędna AKT MIŁOSNY TO WALKA, PRZEMOC, dzięki czemu dopełniają się i splatają w jedną wizję.

¹ E. Czaplejewicz, op. cit., s. 141. Dlatego też nie mogę się zgodzić z twierdzeniem Iwony Gralewicz-Wolny, że konanie jest tu skrócone do minimum – agonia trwa długo, nie bardzo można wyznaczyć moment początkowy i zostaje jeszcze w pewien sposób przedłużona na istnienie pośmiertne – trwa tak długo, jak długo trwa taniec, a on się przecież nie skończył, przynajmniej nie według wiedzy czytelnika. I. Gralewicz-Wolny, op. cit.

² Ibidem, s. 143.

Nawet gdy południca uwodzi opojów, to przecież tak naprawdę stosuje podstęp, a fortel od zawsze należy do arsenału wojennego. Miejsce poprzednich metafor zajmuje inna, TANIEC TO ŚMIERĆ, nawiązująca do średniowiecznego motywu tańca śmierci, uzupełniona przez metaforę ŚMIERĆ TO HUCZNA ZABAWA. Te metafory uzupełnia POZNANIE TO ŚMIERĆ, w której tle pozostaje cały czas metafora MIŁOŚĆ TO POZNANIE należąca do sieci metafor tworzących język poezji Leśmiana i, choć niepodkreślana, jest również obecna w tej balladzie. Ważne są też metafory PODWÓJNOŚĆ BOHATERÓW TO ROZDWOJENIE ŚWIATA, prowadząca do metafory TANIEC TO JEDNANIE. W końcu ujawnia się metafora związana z tą ostatnią i organizująca cały utwór TANIEC TO WICHER ŻYCIOWY wprowadzająca kontekst filozoficzny oraz nawiązująca do światopoglądu poetyckiego autora *Łąki*: Leśmianowscy bohaterowie jawią się jako dwa żywoty porwane na chwilę przez wicher życiowy, dwie formy, które wypełnił, by zaraz na zawsze je porzucić.

Anna Sobieska pisała, że wiersz ten należy do utworów, w których motywy tańca splatają akt poznawczy z demonicznym wymiarem muzyczności i trudno rozpoznawalne stają się, czy w zaświaty prowadzi szaleństwo tańca, kobieta, czy pożądanie, jakie rozbudza¹. To połączenie kilku motywów w niepodzielną i wieloznaczną całość było możliwe dzięki zbudowaniu sieci metafor, w których został powtórzony jeden człon, nośnik. Pozwoliło to na stworzenie więzi między różnymi elementami i skomponowanie z nich wizji, w której wszystkie są ze sobą nierozzerwalnie połączone.

Literatura wykorzystana:

Black E., *Rhetorical Criticism: A Study in Method*, Nowy Jork, 1965

¹ A. Sobieska, *Twórczość...*, op. cit., s. 153.

- Black M., *Models and Metaphor: Studies in Language and Philosophy*, Nowy Jork 1962.
- Błoński J., *Bergson a program poetycki Leśmiana*, „Miesięcznik Literacki” 1968, nr 8; przedr. [w:] *Studia o Leśmianie*, red. M. Głowiński i J. Sławiński, Warszawa 1971, przedr. [w:] tenże, *Pisma wybrane*, t. I *Wszystko co literackie*, wybór i oprac. J. Jastrzębski, Kraków 2001.
- Boniecki E., *Archaiczny świat Bolesława Leśmiana. Studium historycznoliterackie*, Gdańsk 200
- Borzym S., *Leśmian: światopogląd poety* [w:] tenże, *Bergson a przemiany światopoglądowe w Polsce*, Wrocław 1984
- Czaplejewicz E., *Adresat w poezji Leśmiana*, Wrocław 1973
- Eliot T. S., *The Metaphysical Poets* (1921) [tł. pol. w: Eliot T.S., *Szkice literackie*, tł. W. Chwalewik et al., Warszawa 1963].
- Engelking L., *O pewnym epitecie w wierszu Bolesława Leśmiana „Strój”*, „Pamiętnik Literacki” 1996, z.1.
- Foss S.K., *Rhetorical Criticism. Exploration & Practice*, Illinois, 2004.
- Gała G., *Proza do cna własna. O „Klechdach polskich”* [w:] M. Kokoszka, G. Gała, *Świat poza płotem*, Katowice 2004
- Głowiński M., *Dystychy balladowe Leśmiana* [w:] *Z teorii i historii literatury. Prace poświęcone V Międzynarodowemu Kongresowi Słowistów w Sofii*, red. K. Budzyk, Wrocław 1963.
- Głowiński M., *Maska Dionizosa*, „Twórczość” 1961, nr 11. Przedr. [w:] *Młodopolski świat wyobraźni. Studia i eseje*, red. M. Podraza-Kwiatkowska, Kraków 1977.
- Głowiński M., T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1999.
- Gralewicz-Wolny I., *Drobiażdżki i omieciony. O rozproszeniu ciała w poezji Bolesława Leśmiana* [w:] *Miniatura i mikrologia literacka*, t. I, red. A. Nawarecki, Katowice 2000.
- Huizinga J., *Jesień średniowiecza*, tł. T. Brzostowski, Warszawa 1996
- Jaroszyńska A.D., *Krytyka retoryczna w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Zarys dziejów i najnowsze kierunki badawcze*, „Pamiętnik Literacki” 1988, z. 3.
- Klimczak M., *Funkcja neologizmów w kreowaniu poetyckiego obrazu świata Bolesława Leśmiana*, „Poradnik Językowy” 2001, z. 4
- Konkowski A., *Śnić miłość wśród południa*, „Poezja” 1973, nr 1.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 2001.

- Lakoff G., M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, przekł. i wstęp T.P. Krzeszowski, Warszawa, 1988
- Leśmian B. *Dialogi Akademickie – w niepojętej zieloności* [w:] tenże, *Szkice literackie*, oprac. i wstęp J. Trznadel, Warszawa 1959.
- Leśmian B., *Klechdy polskie*, wstęp i oprac. W. Lewandowski, Kraków 1999.
- Leśmian B., *Przygody Sindbada Żeglarza*, wyd. 6, Warszawa 1977
- Leśmian B., *Utwory rozproszone. Listy*, zebrał i oprac. J. Trznadel, Warszawa 1962.
- Libera L., *Romantyczność i folklor: O twórczości Jacka Malczewskiego i Bolesława Leśmiana*, Poznań 1994
- Lichański J.Z., *Retoryka od renesansu do współczesności*, Warszawa 2000.
- Lichański J.Z., *Retoryka: Historia – Teoria – Praktyka*, t. I. *Historia i teoria retoryki*, Warszawa 2007.
- Ligeża L., „Klechdy polskie” Bolesława Leśmiana na tle folklorystycznym, „Pamiętnik Literacki” 1968, z. 1
- Łopuszański P., „W ciszy polnego zakątka...” Bolesława Leśmiana nowoczesna poezja o prowincji [w:] *U źródeł sensu. Leśmian – Hrabal – Schulz*, red. J. Nowak, M. Rapnicki, L. Martinek, Racibórz 2003
- Moszyński K., *Kultura ludowa Słowian*, cz. 2 *Kultura duchowa*, z. 1, Warszawa 1967, z. 2, Warszawa 1968
- Nowak L., *(Unitarna) metafizyka Bolesława Leśmiana*, „Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki”, tom 3(16) Poznań 1996
- Opacki I., *Komentarz do ballad Leśmiana* [w:] *Ewolucje balladowej opowieści. Zagadnienie narratora i narracji w balladzie lat 1822-1920*, Lublin 1961
- Ornatowski C. M.: *Nauczanie retoryki w USA: orientacje, założenia, praktyka*, [w:] *Uwieść słowem, czyli retoryka stosowana*, red. nauk. J. Z. Lichański, Warszawa 2003, s. 13-26.
- Ortwin O., *Bolesław Leśmian: Łąka*, „Przegląd Warszawski” 1922, nr 14, przedr. [w:] tenże, *Próby przekrojów*, Lwów 1936.
- Ortwin O., *Żywe fikcje. Studia o prozie, poezji i krytyce*, oprac. J. Czachowska, wstęp M. Głowiński, Warszawa 1970
- Owczarski W., *Miejsca wspólne, miejsca własne. O wyobraźni Leśmiana, Schulza i Kantora*, Gdańsk 2006
- Pawłowska-Jądrzyk B., *Makabreska wobec ciężaru i lekkości istnienia*, „Sztuka i Filozofia” 1999, nr 17.

- Pelc J., *Zastosowanie funkcji semantycznych do analizy pojęcia metafory* [w:] *Problemy teorii literatury*, red. H. Markiewicz, Wrocław 1967, s. 95-130.
- Pelc J., *Poetyka a semiotyka logiczna*, „Teksty” 1977, nr 4, s. 7-25.
- Porębowicz E., *Pieśni ludowe celtyckie, germańskie, romańskie*, Lwów 1909
- Prokop J., *Niepochwycień (Motyw regresu w poezji Leśmiana)* [w:] *Studia o Leśmianie*, op. cit.
- Richards I.A. *The Philosophy of Rhetoric*, Londyn 1936.
- Rowiński C., *Człowiek i świat w poezji Leśmiana: studium filozoficznych koncepcji poety*, Warszawa 1982
- Rymkiewicz J. M., *Leśmian: encyklopedia*, Warszawa 2001
- Sandauer A., *Filozofia Leśmiana, Eksperyment krytyczny*, „Odrodzenie” 1946, nr 2, przedr.: [w:] tegoż, *Moje odchylenia*, Kraków 1956
- Sandauer A., *Liryka i logika. Wybór pism krytycznych*, Warszawa 1969.
- Sandauer A., *Poezja twórczych potęg natury* [w:] *Studia o Leśmianie*, red. M. Głowiński i J. Sławiński, Warszawa 1971.
- Sawicka-Lewczuk B., *Mur, granica, kres w wyobraźni poetyckiej Leśmiana*, [w:] *Twórczość Bolesława Leśmiana: studia i szkice*, pod red. T. Cieślaka, B. Stelmaszczyk, Kraków 2000
- Smyczyńska E., *U źródeł fascynacji Leśmiana literaturą rosyjską*, „Slavia Orientalis” 1982, nr 1-2.
- Sobieska A., *Pisma Władimira Solowjowa wśród inspiracji filozoficznych w poezji Leśmiana*, „Pamiętnik Literacki” 2000, z. 1.
- Sobieska A., *Twórczość Bolesława Leśmiana w kręgu filozoficznej myśli symbolizmu rosyjskiego*, Kraków 2005.
- Stone R.H., *Bolesław Leśmian: the Poet and his Poetry*, Berkeley 1976
- Studia o Leśmianie*, red. M. Głowiński i J. Sławiński, Warszawa 1971.
- Tabakowska E., red., *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, Kraków 2001.
- Telwikas A., *Istota granicy w poetyckich światach Bolesława Leśmiana*, [w:] *Korowód idei i metod. Prace na jubileusz Profesora Czesława P. Dutki i Zakładu Teorii Literatury*, red. nauk. G. Kubski i M. Mikołajczak, Zielona Góra 2006
- Trznadel J., *Nad Leśmianem: wiersze i analizy*, Kraków 1999.
- Trznadel J., *Twórczość Leśmiana, (próba przekroju)*, Warszawa 1964.
- Walc K., *Kobieta w poezji Leśmiana*, „Poezja” 1988, nr 10.
- Wichelns H.A., *The Literaly Criticism of Oratory* [w:] *Studies in Rhetoric and Public Speaking in Honor of James A. Winans*, red. A. M. Drummond, Nowy Jork 1925, s. 182-216.

FORUM ARTIS RHETORICAE 22-23, 2010

Zabierowski S. i L. Zwierzyński, red., *Granice świata. Leśmian, Schulz, Kantor*, [w:] *Granica w literaturze, tekst – świat – egzystencja*, Katowice 2004.

Zawadzki A., „*W tańcu tylko wypowiadać potrafię najwyższych rzeczy przenośnie*”. *Metafora tańca w tradycji modernistycznej*, „Pamiętnik Literacki” 1998 z. 3.

Zientała A., *Leśmianowskie zmierzchy, świty i południa*, [w:] *Żywioły wyobraźni poetyckiej XIX i XX wieku*, pod red. A. Czabanowskiej-Wróbel, I. Misiak, Kraków 2008

Zięba J., *Bolesława Leśmiana światopogląd nowoczesny: o eseistyce poety*, Kraków 2000

Jakub Z. Lichański

Organizacje retoryczne czyli retoryka zinstytucjonalizowana. głosy na dziesięciolecie polskiego towarzystwa retorycznego

*Nie znałeś jeszcze ani trudnej Marsa sprawy,
Ani sztuki mówienia, z której tyle sławy.*
Homer, *Iliada*, IX.451-452 [tł. Franciszek Ksawery Dmochowski]

Rhetorical organizations as institutionalized rhetoric.
Voices on the tenth anniversary of the Polish Rhetorical Society

The year 2010 marks the tenth anniversary of the Polish Rhetorical Society. Instead of presenting the chronicle of the last decade, the author of the article will try to convince the Reader that the Society is one of many similar organizations which operate in the world.

W 2010 roku mija dziesięć lat istnienia Polskiego Towarzystwa Retorycznego, a jednocześnie przygotowujemy do publikacji kolejne, dwudziesty drugi i dwudziesty trzeci numery naszego kwartalnika *Forum Artis Rhetoricae*. Nie będę bawił się w kronikarza, a raczej postaram się pokazać, iż nasze Towarzystwo jest jednym z wielu podobnych, które działały i działają na całym świecie.

Skoro jako motto przytoczyłem słowa boskiego Homera wypada sięgnąć do tego, który nazwał poetę „wychowawcą Hellady”. W dialogu *Fajdros* czytamy:

Czy to, to jest sztuka wymowy: to czym się Trzymach posługuje i inni? Tak mądrze mówią i drugich tak uczą, że ci im z dobrej woli grube pieniądze przynoszą, jak królom jakim? [PLAT., *phaed.*, 266C; tł. Władysław Witwicki].

Słowa, które Sokrates kieruje do Fajdrosa, wyraźnie wskazują, iż retoryka była zinstytucjonalizowana od początku swego istnienia. Wskazują na to dobitnie Platon i Kwintylian; ewentualne wątpliwości rozwiewa Martianus Capella [PLAT., *phaed.*, 266C-268Esqq; QUINT., *inst.orat.*, I-II; MART.CAP., *de nupt.Phil. et Merc.*]¹. Pozwolę sobie nie wspomnieć o dwu założycielach takowych szkół – chodzi o Koraksa i Tejzjasza. Acz anegdota wspominająca o nich oraz o procesie, jaki jednemu z nich wytoczył rozżalony uczeń, wskazuje, iż „szkolnictwo” retoryczne faktycznie istniało i miało duże znaczenie w czasach antycznych².

Szkolnictwo w czasach od późnego antyku po koniec XVIII wieku było ściśle podporządkowane retoryce³; co więcej – wskazać możemy tzw. *Les chambres de rhétorique* [rederijerskamers] rozpowszechnione w Holandii między XVI a XVII wiekiem a także grupę literacką zwaną *Les grands rhétoriciens*, która działała na przełomie XV i XVI wieku⁴.

¹ Cf. Cheryl Glenn, Martin Carcasson, *Rhetoric and Pedagogy*. w: Lundsford Andrea A., Kirt H. Wilson, Rosa A. Eberly, wyd., *The SAGE Handbook of Rhetorical Studies*, Thousand Oaks, CA: SAGE Public. Inc., 2009, s. 285-292; Franz-Hubert Robling, *Redner und Rhetorik. Studie zur Begriffs- und Ideengeschichte des Rednerideals*, Hamburg: Felix Meiner VLg., 2007, *passim*; także Tadeusz Sinko, *Proza artystyczna i jej losy*. w: tegoż, *Z życia idei. Studia i szkice I*, Zamość: Z. Pomorański i S-ka, 1925, s. 223sq, 229sq, 241sq; Brian Vickers, *In Defence of Rhetoric*, New York: Oxford Univ. Press, 1988, *passim*. Jakub Z. Lichański, *Retoryka: Historia – Teoria – Praktyka*, t. 1-2, Warszawa: DiG, 2007, 2007, t. 1, s. 29-60. Także Helena Cichocka, Jakub Z. Lichański, *Zarys historii retoryki od początku do upadku cesarstwa bizantyńskiego*. w: Richard Volkmann, *Wprowadzenie do retoryki Greków i Rzymian*, tł. Lech Bobiatyński, opr. Helena Cichocka, Jakub Z. Lichański, Warszawa: Wyd. UW, 1995, s. 83, 97.

² Cf. Richard Volkmann, *Wprowadzenie do retoryki Greków i Rzymian*, s. 109-119.

³ Cf. Marc Fumaroli, wyd., *Histoire de la rhétorique dans l'Europe moderne: 1450-1950*, Paris: PUF, 1999, *passim*; Winifred Bryan Horner, Michael Leff, red., *Rhetoric and Pedagogy: Its History, Philosophy, and Practice*, Mahwah, NJ: Lawrence Erlbaum Associates Inc., Publishers, 1995, *passim*.

⁴ Cf. [Henri Liebrecht](#), *Les chambres de rhétorique*, Bruxelles: La Renaissance du Livre, 1948; Paul Zumthor, *Le Masque et la lumière. La poétique des grands rhétoriciens*, Paris: Le Seuil, 1978. Także Kelly S. Taylor, *Chambers of Rhetoric*, <http://comm.unt.edu/~ktaylor/chamber/index.htm> [2010-11-16]; *Chambers of Rhetoric*, http://en.wikipedia.org/wiki/Chamber_of_rhetoric [2010-11-16].

Retoryka zatem była ujęta bądź w programie nauczania, bądź stanowiła płaszczyznę spotkania i porozumienia różnych osób.

Czy jednak możemy mówić o instytucjonalizacji retoryki w tym sensie, iż chodzi o różne sposoby organizowania się osób, które mają wspólne zainteresowania – w tym wypadku owym łącznikiem jest retoryka. Jak sądzę odpowiedź na tak postawione pytanie musi być pozytywna. Antyczne szkoły retoryczne, acz na pewno różne od tego, co dziś nazywamy szkołą, były jednak grupami osób złączonych wspólną ideą. Gdy ukształtowało się w czasach hellenistycznych a następnie w cesarstwie rzymskim szkolnictwo już bardziej zbliżone do form nam znanych, grupy takie stały się bardziej formalne. Definitywnie proces ten zakończył się zapewne w okresie średniowiecza wraz z powstaniem uniwersytetów; ostateczny kształt nadały mu: reforma Johanna Sturma, a następnie szkolnictwo jezuickie¹.

Trudno prześledzić kwestie, które poruszam, przed stuleciem nam bliższym. Należy jednak sądzić, iż stowarzyszenia podobne do wspomnianych wcześniej powstawały także i w wiekach XVIII oraz XIX. Wśród nich wskazać trzeba tzw. *Debating Societies*, które powstały w XVIII w. w Wielkiej Brytanii i rozszerzyły się następnie wpierw na kraje anglojęzyczne, a następnie na cały świat². Ich odmianą są tzw. *debaty szkolne*, które są znane także i w Polsce³.

Jednak uwagę warto skupić na istniejących obecnie towarzystwach i stowarzyszeniach retorycznych. Ich, w miarę pełną listę, można odnaleźć na

¹ Cf. Walter Rüegg, wyd., *A History of the University in Europe*, t. 1-3, Cambridge: Cambridge Univ. Press, 1992-2004.

² Cf. *World Debate Website*, http://flynn.debating.net/colmmain_tut.htm [2010-11-16].

³ Cf. Jerzy Szeja, *Debaty szkolne jako element kształcenia retorycznego*. w: Jakub Z. Lichański, red., *Uwieś słowem czyli retoryka stosowana*, Warszawa: DiG, 2003, s. 109-122; tegoż, *Debata szkolna – współczesna retoryka stosowana – jako metoda kształcenia*. w: Jakub Z. Lichański, Ewa Lewandowska-Tarasiuk, red., *Nauczanie retoryki w teorii i praktyce*, Warszawa: Wyd. APS, 2003, s. 165-179.

FORUM ARTIS RHETORICAE 22-23, 2010

stronie www EServer, która powstała i jest utrzymywana na uniwersytecie stanowym Iowa (USA)¹. Podaje ona następujące organizacje²:

[Academic Programs](#) by [Geoff Sauer](#) — last modified 2004-08-28 01:24 PM

Academic programs in rhetoric, both undergraduate and graduate.

[Alliance of Rhetoric Societies](#) by [Geoff Sauer](#) — last modified 2004-08-29

01:09 PM

The ARS is a consortium of academic societies and organizations with a self-declared interest in rhetoric.

[The Coalition of Women Scholars in the History of Rhetoric and Composition](#) by [Geoff Sauer](#) — last modified 2004-08-29 01:12 PM

The CWSHRC began in a series of discussion and brainstorming sessions in 1988 and 1989.

[American Society for the History of Rhetoric](#) by [Geoff Sauer](#) — last modified 2004-08-29 01:05 PM

ASHR's goal is to promote the study of both the theory and practice of rhetoric in all periods and languages.

[American Association for the Rhetoric of Science and Technology](#) by [Geoff Sauer](#) — last modified 2006-04-25 03:59 AM

AARST was founded in 1992 with the hope of providing a forum for researchers and teachers in the area of the rhetoric of science and technology.

[International Society for the History of Rhetoric](#) by [admin](#) — last modified 2004-08-29 01:15 PM

The ISHR promotes the study of both the theory and practice of rhetoric in all periods and languages

[Conference on College Composition and Communication](#) by [Geoff Sauer](#) — last modified 2004-08-29 01:13 PM

¹ Cf. *Organizations*, <http://rhetoric.eserver.org/organizations> [2010-11-16].

² Cf. Jerzy Axer, *Informacja o działalności Polskiej Sekcji International Society for the History of Rhetoric*. w: Marian Grzesiowski, red., *Retoryka antyczna i jej dziedzictwo*, Warszawa: Wyd. PTF, 1996, s. 109-112.

FORUM ARTIS RHETORICAE 22-23, 2010

CCCC supports and promotes the teaching and study of college composition and communication.

[Council of Writing Program Administrators](#) by [admin](#) — last modified 2004-08-29 02:22 PM

A national association of college and university faculty with professional responsibilities for (or interests in) directing writing programs.

[Mailing Lists](#) by [Geoff Sauer](#) — last modified 2004-08-29 05:07 PM

Mailing lists and LISTSERVs in the fields surrounding rhetoric.

[MUDs and MOOs](#) by [Geoff Sauer](#) — last modified 2004-08-29 05:08 PM

Online discussion systems, such as MUDs, MUSHes and MOOs.

[International Society for the Study of Argumentation](#) by [admin](#) — last modified 2004-08-29 01:17 PM

The ISSA was founded at the end of the First International Conference on Argumentation held at the University of Amsterdam in 1986.

[National Communication Association](#) by [admin](#) — last modified 2004-08-29 01:18 PM

NCA is a scholarly society and as such works to enhance the research, teaching, and service produced by its members.

[Rhetoric Society of America](#) by [Geoff Sauer](#) — last modified 2004-08-28 01:23 PM

Gathers and disseminates current knowledge of rhetoric, broadly construed.

[National Council of Teachers of English](#) by [Geoff Sauer](#) — last modified 2005-04-19 09:44 PM

The NCTE the teaching and learning of English and the language arts at all levels of education.

[Weblogs](#) by [Geoff Sauer](#) — last modified 2006-01-30 07:21 PM

Organizational weblogs, run by rhetoric societies or organizations.

[Technical Communication](#) by [Geoff Sauer](#) — last modified 2004-08-30 02:03 PM

Organizations in technical, scientific and professional communication.

[Writing Centers](#) by [admin](#) — last modified 2004-08-28 12:10 PM

Websites from academic writing centers.

Do wskazanych tu, głównie amerykańskich towarzystw, należy dodać jeszcze kilka innych:

[CSSR / SCÉR](#) Canadian Society for the Study of Rhetoric / Société Canadienne pour l'Étude de la Rhétorique

[ISSBSR](#) International Society for the Study of Biblical and Semitic Rhetoric

[NNRH](#) Nordic Network for the History of Rhetoric / Nordisk Netværk for Retorikkens Historie

The African Association for Rhetoric

Rhetoric Society of Korea

HRS Harvard Rhetorical Society

Seminar für Allgemeine Rhetorik Uniwersytetu w Tybindze¹

PTR Polskie Towarzystwo Retoryczne

Większość z tych towarzystw wydaje periodyki² oraz urządza konferencje i sympozja; próbę orientacji w krajowych towarzystwach retorycznych podjęto na konferencji ISHR w Strassburgu, w 2009 roku, ale – na ile się orientuję – z prezentacji tam przedstawionych nic praktycznego dla naszych organizacji nie wyniknęło. Podobną propozycję zgłoszono na konferencji *Retoryka w społeczeństwie*, Leeuven, 2009, por. *Forum Artis Rhetoricae*, 3-4 (18-19) 2009, s. 161-163 [Cezary M. Ornatowski]. Jednakże jak dotąd cała inicjatywa pozostaje „w uśpieniu”.

Poza organizacjami należałoby choć słowo powiedzieć nt instytucjonalnych form kształcenia w zakresie retoryki. Próby takich podsumowań były już jednak czynione i do istniejącej literatury przedmiotu

¹ Z *Seminar* związana jest także redakcja monumentalnego wydawnictwa jakim jest *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, por. <http://www.uni-tuebingen.de/uni/nas/> [2010-11-26].

² Ich lista, por. <http://mason.gmu.edu/~bhawk/journals/links.html> [2010-11-26].

można się odwołać¹. Ogólnie powiedzieć można, iż retoryka jest nadal obecna zarówno w kształceniu uniwersyteckim, szkolnym, jak i we wszelkiego typu formach kursów, studiów podyplomowych, itp. A zatem *téchne rhétorique*, mimo upływu tylu stuleci, jest wciąż ważnym elementem w naszym poznawaniu i opanowywaniu świata; jednak pamiętajmy, iż jest ona także bronią i używajmy jej roztropnie. A tego nauczymy się właśnie najpełniej nie w trakcie studiów, a bardziej na spotkaniach towarzystw retorycznych. Łączy nas tam bowiem bezinteresowna *filologia* oraz *filozofia*, dla których retoryka jest tylko pożytecznym narzędziem.

Literatura wykorzystana:

Axer, Jerzy, *Informacja o działalności Polskiej Sekcji International Society for the History of Rhetoric*. w: Marian Grzesiowski, red., *Retoryka antyczna i jej dziedzictwo*, Warszawa: Wyd. PTF, 1996, s. 109-112.

Cichočka, Helena, Jakub Z. Lichański, *Zarys historii retoryki od początku do upadku cesarstwa bizantyńskiego*. w: Richard Volkmann, *Wprowadzenie do retoryki Greków i Rzymian*, tł. Lech Bobiatyński, opr. Helena Cichočka, Jakub Z. Lichański, Warszawa: Wyd. UW, 1995, s.15-106.

Fumaroli, Marc, wyd., *Histoire de la rhétorique dans l'Europe modern: 1450-1950*, Paris: PUF, 1999

Glenn, Cheryl, Martin Carcasson, *Rhetoric and Pedagogy*. w: Lundsford Andrea A., Kirt H. Wilson, Rosa A. Eberly, wyd., *The SAGE Handbook of Rhetorical Studies*, s. 285-292.

¹ Cf. Renata Przybylska, Wiesław Przyczyna, red., *Retoryka dziś. Teoria i praktyka*, Kraków: Wyd. Poligrafia Salezjańska, 2001, *passim*; Jakub Z. Lichański, Ewa Lewandowska-Tarasiuk, red., *Nauczanie retoryki w teorii i praktyce*, Warszawa: Wyd. APS, 2003, *passim*; Jakub Z. Lichański, red., *Uwieść słowem czyli retoryka stosowana*, Warszawa: DiG, 2003, *passim*.

FORUM ARTIS RHETORICAE 22-23, 2010

- Horner, Winifred Bryan, Michael Leff, red., *Rhetoric and Pedagogy: Its History, Philosophy, and Practice*, Mahwah, NJ; Lawrence Erlbaum Associates Inc., Publishers, 1995
- Lichański, Jakub Z., *Retoryka : Historia – Teoria – Praktyka*, t. 1-2, Warszawa : DiG, 2007
- Lichański, Jakub Z., red., *Uwieść słowem czyli retoryka stosowana*, Warszawa: DiG, 2003
- Lichański, Jakub Z., Ewa Lewandowska-Tarasiuk, red., *Nauczanie retoryki w teorii i praktyce*, Warszawa: Wyd. APS, 2003
- Lundsford Andrea A., Kirt H. Wilson, Rosa A. Eberly, wyd., *The SAGE Handbook of Rhetorical Studies*, Thousand Oaks, CA: SAGE Public. Inc., 2009
- Makaryk, Irne Rima, wyd., *Encyclopedia of Contemporary Literary Theory: Approaches, Scholars, Terms*, Toronto: Toronto Univ. Press, 2000 [David Goodwin, *Rhetorical Criticism*, s. 174-178]
- Przybylska, Renata, Wiesław Przyczyna, red., *Retoryka dziś. Teoria i praktyka*, Kraków: Wyd. Poligrafia Salezjańska, 2001
- Rüegg, Walter, wyd., *A History of the University in Europe*, t. 1-3, Cambridge: Cambridge Univ. Press, 1992-2004.
- Sinko, Tadeusz, *Proza artystyczna i jej losy*. w: tegoż, *Z życia idei. Studia i szkice I*, Zamość: Z. Pomorański i S-ka, 1925, s. 207-285.
- Szeja, Jerzy, *Debaty szkolne jako element kształcenia retorycznego*. w: Jakub Z. Lichański, red., *Uwieść słowem czyli retoryka stosowana*, Warszawa: DiG, 2003, s. 109-122;
- tenże, *Debata szkolna – współczesna retoryka stosowana – jako metoda kształcenia*. w: Jakub Z. Lichański, Ewa Lewandowska-Tarasiuk, red., *Nauczanie retoryki w teorii i praktyce*, Warszawa: Wyd. APS, 2003, s. 165-179.
- Vickers, Brian, *In Defence of Rhetoric*, New York: Oxford Univ. Press, 1988

Strony www:

Seminar für Allgemeine Rhetorik Uniwersytetu w Tybindze, <http://www.uni-tuebingen.de/uni/nas/> [2010-11-26].

Taylor, Kelly S., *Chambers of Rhetoric*, <http://comm.unt.edu/~ktaylor/chamber/index.htm> [2010-11-16]

Chambers of Rhetoric, http://en.wikipedia.org/wiki/Chamber_of_rhetoric [2010-11-16]

Organizations, <http://rhetoric.eserver.org/organizations> [2010-11-16]

World Debate Website, http://flynn.debating.net/colmmain_tut.htm [2010-11-16].

Tłumaczenia / Translationes

Paul E. Koptak¹

Retoryczna analiza *Biblii*: środki przydatne kaznodziejstwu.

Retoryka i kaznodziejstwo- co jedno ma do drugiego? To pytanie jest tak stare jak obawy wczesnego kościoła w związku ze stosowaniem pogańskich praktyk retorycznych. Obecnie wielu nie darzy zaufaniem antycznej i współczesnej retoryki. Uważają bowiem, że powoduje ona, że ich kaznodziejstwo stanie się pompatyczne, sztywne i naszpikowane fałszywymi sztuczkami. Jednak studia nad retoryką mogą być przydatne kaznodziejstwu i to nie dlatego, że retoryka uczy „całej masy sztuczek“, ale dlatego, że zwraca uwagę na ważną kwestię – perswazję. Zrobił to już Arystoteles definiując retorykę, jako „możliwość, dostrzeżenia dostępnych metod perswazji w każdym poszczególnym przypadku“. Instynktownie wiemy, że nasze najlepsze kazania powstają, kiedy odkrywamy sposoby, dzięki którym autorzy biblijni pragną przemieniać umysły, serca i życie, i wtedy bierzemy te „dostępne metody perswazji“ z sobą na ambonę. Ten esej, więc jest o użyciu retoryki, jako środka do studiowania Pisma Świętego w trakcie przygotowań do pisania kazania. Ma więc dwa cele. Pierwszy, by przedstawić retoryczną analizę Biblii poprzez recenzje publikacji na ten temat. Drugi, by pokazać sposób użycia analizy retorycznej dla nauki i kaznodziejstwa używając jako przykładu historii Józefa w domu Putyfara.

¹ Profesor w zakresie komunikacji i interpretacji Biblii w Seminarium Teologicznym North Park w Chicago. Artykuł był opublikowany w *The Covenant Quarterly*, Vol. LIV, Nr. 3 (Sierpień 1996), s. 26-37.

I. Retoryczna analiza *Biblii*: współczesne publikacje¹

Retoryczna analiza biblii nie jest niczym nowym; wywodzi się przynajmniej od czasów św. Augustyna, ale praktykowanie analizy biblijnej znajduje swoje źródło w dwudziestym wieku, w pracy James'a Muilenburg'a o hebrajskiej poetyce i w wykładach Amosa Wildera o wczesnej retoryce Chrześcijańskiej. W obu pracach uwaga jest skupiona na literackich walorach tekstu i, aby uwydatnić uznanie i pogłębić jego zrozumienie, zanalizowano style autorów. Zwyczaj Mulienburga, aby uważnie czytać i analizować kompozycję, wpłynął na pokolenie naukowców. Phyllis Tribble w *Analizie retorycznej: kontekst, metoda i Księga Jonasza*² przypomina o konieczności stosowania analizy biblijnej; przedstawia ona w zarysie mulienburgowską metodę i badania innych, na których metoda ta wywarła istotny wpływ.

Dwa wnioski, będące przykładami jej własnego podejścia do analizy retorycznej, umieszcza na początku i na końcu książki. Pierwszy stanowi listę dziesięciu kroków, które można przyjąć za odpowiedź na tezę Muilenburga: „właściwa artykulacja formy, niesie za sobą właściwy przekaz znaczenia”³. Kroki te, będą najbardziej użyteczne dla tych, którzy posługują się hebrajskim, odkąd zaczęto przywiązywać wielką uwagę do doboru odpowiednich słów w hebrajskim tekście. Drugi wniosek „wskazówki do kontynuacji”⁴, wywołują kolejne pytania o intencję autora, subiektywizm czytającego, i relację pomiędzy artystyzmem a teologią; kwestie te zostały szczególnie zademonstrowane podczas pracy nad *Księgą Jonasza*.

¹ Autor referuje dalej tylko wybrane badania amerykańskie; kwestie te opisał także ks. Roman Pindel, *Nowa retoryka w ujęciu Chaima Perelmana i Lucie Olbrechts-Tyteca w kontekście badania tekstu biblijnego*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” t. 36, 2003, s. 414-436; pełniejsza bibliografia sociologiczno-retorycznych badań nad Biblią, por. <http://www.religion.emory.edu/faculty/robbins/SRI/defns/bib.cfm> [2010-11-26]– dop. Red.

² *Rhetorical Criticism: Context, Method and the Book of Jonah* (1994).

³ „proper articulation of form yields proper articulation of meaning”

⁴ „guidelines for continuing”

Prawdopodobnie potraktowanie dialogu między Bogiem a Jonaszem przez Tribe, najlepiej wyodrębnia zalety i ograniczenia jej podejścia. „Wynalazek“ chiazmu (struktura pierwszej połowy dyskursu odbija się w drugiej połowie dyskursu) jest użyty do bardziej szczegółowego rozwinięcia i analizy teologii zawartej w księdze. Obserwując, że słowa współczucia wypowiedziane przez Boga pod adresem Niniwy nie mają odpowiadających sobie w dialogu (choć każde pozostałe zdanie ma), Tribe wyciąga wnioski, że żałowanie przez Boga miasta może być porównane do żałowania przez Jonasza planety. Odpowiedzi są obustronne: „te dwa fragmenty przeciwstawiają się sobie podobnie jak wtedy, kiedy wściekły Jonasz zbeształ Boga, a pełen miłosierdzia Bóg szukał sposobu, by przekonać do siebie Jonasza. Oba fragmenty zaskakują czytającego; retoryczne wypełnienie luki ujawnia to, co nieoczekiwane w Jonaszu“¹.

Tribe zwraca uwagę na powtórzenie słowa „żałowanie“; uwaga ta wpłynęła na jej sposób czytania księgi i analiza użycia słów i struktur [przez autora księgi] pokazuje w czym tkwi jej siła. Jednakże książka Tribe pomija troskę o opis natury i znaczenia retoryki jako fenomenu społecznego. Pominięcie tego faktu powoduje, że studium Tribe nie jest pomocne w zrozumieniu wagi *Pisma Świętego* dla osobistej i społecznej przemiany czytającego je. Jej książka dostarcza natomiast daleko idących wprowadzeń do retoryki jako nauki oraz jasnych i użytecznych metod przydatnych do analizy tekstów.

Dla Dale’a Patricka, kolejnego studenta Muilenburga i Allena Sculta – zawodowego retora, kluczowe staje się pytanie o audytorium. Wierzą oni, że analiza retoryczna wprowadzona przez Muilenburga i jego następców

¹ „The two passages counter each other as angry Jonah berates YHWH and merciful YHWH seeks to persuade Jonah. Both passages surprise the reader; the rethoric gap filling discloses the unexpected in Jonah.“

zmierza „do konfrontacji tekstów w konkretnym przypadku”¹, natomiast metoda kładąca nacisk na stylistykę spowodowała, że ich praca nie stała się w pełni wyczerpującą analizą retoryczną. W *Retoryce i interpretacji Biblii*² podkreślają, że definicja retoryki powinna być rozszerzona tak, aby objąć „każdy przypadek, dzięki któremu tekst określa i nawiązuje kontakt ze słuchającym go audytorium tak, aby osiągnąć odpowiedni efekt”³. Uważają także, że ujęcie retoryczne dostarcza sposobu do „zrównoważenia i zintegrowania”⁴ rywalizujących ze sobą: krytycznej analizy i perswazyjnego religijnego czytania.

Z ich punktu widzenia, narracja hebrajskiej Biblii posiada wewnętrzny komponent retoryczny, który różni się od politycznych, i w pewnym stopniu, abstrakcyjnych sformułowań retoryki greckiej. Autorzy biblijni użyli narracji do zreferowania dzieł Boga w „imitacji boskiego retorycznego impulsu”⁵. Innymi słowy, Bóg przemówił poprzez swoje potężne dzieła, aby wezwać ludzkość do wiary i podporządkowania się jego woli.

Narracje w Biblii referują boskie dzieła; wiążą rytualne wydarzenia z tymi opowieściami, co powoduje inne podejście do nich. Pisarze sprzeciwiają się analizie Roberta Altera, jaką przedstawił w *Sztuce biblijnej narracji*⁶, gdzie sugerował, że narracje w hebrajskiej *Biblii* nie były przeznaczone do czytania jako fikcja, co mogłoby się przydarzyć indywidualnemu odbiorcy, ale jako prawdziwe wydarzenia referowane zebranemu audytorium. Rezultatem takiego odbioru jest wykreowanie odbiorców, którzy tak samo postrzegają świat i mają taką samą tożsamość.

¹ „encounter texts in their concrete particularity“

² *Rhetoric and Biblical Interpretation* (1990)

³ „the means by which a text establishes and manages its relationship to its audience in order to achieve a particular effect“

⁴ „balance and integrate“

⁵ „imitation of the divine rhetorical impulse“

⁶ *The Art of Biblical Narrative* (1983)

Patrick i Scult nie pomijają okazji do bliższego i dokładnego analizowania tekstu. Wskazują elementy stylu i struktury syntaktycznej oraz pytają o perswazyjne intencje, które motywowały takie wybory autora biblijnego. Z tego powodu jestem im wdzięczny za dyskusję o celach i metodach takiego podejścia do *Biblii*. Rozdziały o Hiobie i kreacji narracji zamykają tę dobrą pracę.

Dwie inne książki starają się uporać z analizą retoryczną w obu częściach *Biblii*, w *Starym* i *Nowym Testamencie*. Duane Watson i Alan Hauser opracowali bibliografię, która uznana jest za wspaniałą pracę referującą stan badań i posiadającą solidne wprowadzenie¹. Każda z części Nowego i Starego Testamentu zawiera esej o historii i metodzie stosowanej w badaniach; autorzy odnotowują także różnice, jakie pojawiły się w praktyce badawczej. Eseje Hausera o *Starym Testamencie* definiują retoryczną analizę jako formę analizy literackiej, która podkreśla artyzm w tekście aby potem móc dyskutować nad zawartymi w nim informacjami i wpływem na audytorium. To powoduje porównania z treścią, literackim stylem i strukturą innych antycznych tekstów bliskowschodnich. Dlatego też bibliografie zawierają zestawienia prac dotyczące zarówno analizy literackiej jak i retoryki.

Esej o *Nowym Testamencie* jest napisany przez Watsona². Krótki historyczny szkic notuje retoryczną egzegezę św. Augustyna, Filipa Melanctona i Jana Kalwina, a nawet rozprawę doktorską Rudolfa Bultmanna. Studia nad retoryką stawały się w XIX w. coraz bardziej izolowane, aż zaczęły zajmować ostatnie miejsca w szkolnym planie zajęć i ograniczone zostały do studiów nad stylem oraz elementami zdobiącymi

¹ Chodzi o pracę: *Rhetorical Criticism of the Bible: A Comprehensive Bibliography. With Notes on History and Method* (1994).

² Ibidem, s. 101-124; wspomniana dalej praca R. Bultmana, to *Der Stil der paulinischen Predigt und kynisch –stoische Diatribe* (1910) – do. Red.

(znaczącym wyjątkiem Watson nazywa *Chiasm w Nowym Testamencie*¹ Nilsa Lunda). Rozbudzenie ponownych zainteresowań retoryką przyszło z pracą Amosa Wildera i innych tj. Hansa Dietera Benza, których komentarze do *Listu do Galatów* szukają sposobu jak zademonstrować wpływ *Institutio Oratoria* Kwintyliana i innych podręczników retoryki.

I tu tkwi podstawowa i najważniejsza różnica w metodzie. Analiza retoryki *Starego Testamentu* odwołuje się często do porównań z pismami z różnych czasów, ale analiza *Nowego Testamentu* może korzystać z przemówień, listów i podręczników, które dokumentowały kulturę retoryczną Grecji i Rzymu. Na przykład w analizie *Ewangelii* odwoływano się m.in. do studiów nad *chreią*, czyli krótką opowieścią, którą łączono ze sławną postacią obdarzoną niezwykłym charakterem, ponieważ można było to zastosować, jako praktyczną wskazówkę użyteczną w życiu. Watson także tłumaczy debatę nad wpływem retorycznego treningu, który ujawnia się w listach św. Pawła, a która podkreślała fakt, że listy te musiały być zrozumiałe [dla odbiorców – dop. Red.] w świetle ich perswazyjnych celów. Przyznaje jednak także, że używanie klasycznej retoryki posiada ograniczenia i stwarza problemy, zwłaszcza gdy np. opisuje się świadome użycia typowych chwytów oratorskich w opowieściach i listach. Współczesne autorom *Nowego Testamentu* przepisy teorii retorycznych były także stosowane by wprowadzić nowe wartości w argumentacji, a także w zakresie organizacją układu kompozycyjnego i stylu.

Bibliografia jest ułożona w porządku układu ksiąg *Biblii*. Pozostałe jej części traktują ogólnie o analizie retorycznej; kierują użytkownika do podstawowych prac z tego zakresu, a także przedstawiają terminy i koncepcje grecko-rzymskiej retoryki, dziedzictwa retoryki żydowskiej i współczesnej. To jest oczywiście najlepsza dostępna jednotomowa praca z tego zakresu.

¹ *Chiasmus in the New Testament* (1992)

*Biblia jako retoryka: studia o perswazji i wiarygodności*¹ jest zbiorem esejów które poszukują „sposobów, w jakich procedury perswazyjne (spokrewnione literacko) autorów biblijnych skracają drogę albo wzmacniają ich związek z prawdą”². Współautorzy są filozofami, religioznawcami, biblistami, znawcami literatury angielskiej i w przypadku jednego profesora – retoryki klasycznej. John Barton pokazuje jak prorocy używali technik perswazyjnych, które znalazł w bliskowschodniej literaturze. David Clines analizuje księgę Hioba przy pomocy technik dekonstrukcji, aby wyjaśnić zawartą w niej filozofię. Eseje o *Nowym Testamencie* są powiązane z odkrywaniem prawdy *Ewangelii* i jej wpływie na czytelnika.

Niezwykłe pouczające jest zobaczyć jak jest rozumiana i stosowana retoryka przez naukowców z różnych dziedzin, bowiem każdy wypowiada się w języku prawdopodobnie najlepiej rozumianym przez członków tej samej grupy naukowej. Poszczególne studia wahają się pomiędzy sceptycyzmem i afirmacją, pytaniami a wątpliwościami i w ten sposób najpełniej oddają atmosferę konferencji, na którą prace te dostarczono. Jest tam jednak także kilka bardzo mało znaczących esejów o biblijnych tekstach (jeden o alegorii mam w pamięci); cały tom, jako wprowadzenie albo wytłumaczenie metod retorycznej analizy, może nie być w pełni pomocny.

Trzy dodatkowe prace starają się uporać z *Nowym Testamentem* na własną rękę. George Kennedy, wybitny filolog klasyczny, zainteresował się retoryczną analizą *Biblii*, kiedy studenci kończący studia poprosili go, by pracował z nimi nad *Starym i Nowym Testamentem*. Napisał interpretację

¹ *The Bible as Rhetoric: Studies in Biblical Persuasion and Credibility*, red. Martin Warner (1992); tom ten zawiera m.in. ważny tekst Gegerge'a A. Kennedy'ego nt listów Św. Pawła – dop. Red.

² „the ways in which the persuasive (and related literary) procedures of the biblical writers cut across or reinforce their concern with the truth“

Nowego Testamentu na podstawie analizy retorycznej¹. „*Dla niektórych czytelników Biblii analiza retoryczna może odwoływać się do innych nowożytnych metod analitycznych; w takim wypadku chodzi o wytłumaczenie, co oni pragną przeanalizować w tekście: nie jego źródła, ale jego siłę*”².

Książkę napisało jakby dwu współpracowników. Po pierwsze Kennedy podkreśla, że *badacz* biblijny może wykorzystywać formę praktyki analizy retorycznej. Tłumacz identyfikuje elementy teorii retorycznej, które powinny być przestudiowane: sytuację retoryczną, w której pojawiła się oryginalna komunikacja, problem retoryczny i retoryczną strategię, która została wybrana, aby odpowiedzieć na pytania (wysunięte przez sytuację, problem i strategię – dop. Red.). Po drugie Kennedy zajmuje się tekstem, jako *specjalista od retoryki*, więc jego komentarze są trochę niepodobne do tych powszechnie stosowanych przez kaznodziejów. Autor nie tylko pokazuje jak Jezus, autorzy *Ewangelii*, albo św. Paweł używają znanych technik retorycznych, ale także pomaga lepiej zrozumieć siłę, z którą *Pismo Święte* zostało napisane.

Kennedy pragnie, aby tłumacz *Biblii* zwracał więcej uwagi na kwestie związane z perswazyjnymi przyczynami, które motywują komunikację. A zatem: czy ten tekst wydaje się stworzony, aby „wyprostować” wiarę wierzących, pomóc im uwierzyć „głębiej”? To jest podstawa wiary, a podejście retoryczne pomaga ją pojąć i staje się swoistą „retoryczną chwałą albo hańbą”. Jeśli w jakimś fragmencie autor stawia audytorium wobec wyboru, albo odrzucenia oczywistych działań, np. kiedy św. Paweł przestrzegł galacjańskich mężczyzn przed przyjęcie obrzezania, to jest to dobry przykład zamierzonej retoryki [w sensie – perswazji – dop. Red.].

¹ Chodzi o pracę G. A. Kennedy’ego, *New Testament Interpretation through Rhetorical Criticism* (1984) – dop. Red.

² „For some readers of the Bible rhetorical criticism may have an appeal lacking to other modern critical approaches, in that it comes closer to explaining what they want explained in the text: not its sources, but its power“.

Oskarżenia i obrony są przykładem retoryki sądowej, jak zilustrowane to zostało przez św. Pawła w obronie własnego apostołstwa w *Drugim Liście do Koryntian*.

Kaznodzieje będą raczej szukać tego, co jest przydatne i pomocne we wprowadzeniu do analizy retorycznej. Jest ono gruntowne, bez stawiania się przesadnie technicznym i utrzymujące swój główny cel: odczytanie intencji i konstrukcji tekstów biblijnych. Metoda Kennedy'ego została zastosowana w licznych książkach i esejach poświęconych metodzie analizy retorycznej i stała się czymś w rodzaju standardu.

Artykuł Wilhelma Wuellner'a *Analiza retoryczna*¹ zamieszczony w tomie zbiorowym *Biblia postmodernistyczna* podkreśla znaczenie metody analitycznej Kennedy'ego, z niej bowiem wypływają pytania o retoryczną interpretację *Biblii*. Najpierw stosuje metodę Kennedy'ego do analizy *Pierwszego Listu do Koryntian* 9:1-10:13 i używa jej jako punktu wyjścia do krytycznego przeanalizowania tej metody badawczej. Celem Wuellnera jest przebadanie „*potrzeby analizy retorycznej nie tylko tekstu, ale także sposobu czytania tekstów*”². Z jego punktu widzenia metoda Kennedy'ego jest bardzo ważnym i pierwszym krokiem, ale sam nie przeprowadza analiz retorycznych dla nich samych, ani nie rozważa problemu jak sam tekst i jego krytyczna analiza „współpracują” razem, żeby stworzyć znaczenie.

Wuellner pragnie pokazać wczesnochrześcijańską retorykę pism *Nowego Testamentu* jako nowej formy komunikacji perswazyjnej, która z powodu wpływu żydowskich praktyk retorycznych, przeciwstawiała się dominacji norm i reguł retoryki grecko-rzymskiej. Najważniejsze w jego

¹ Chodzi o wydanie *The Postmodern Bible (The Bible and Culture Collective)*, wyd. E. Castelli, S.D. Moore, G.A. Phillips, R.M. Schwartz, Newhaven 1995. Sam badacz jest jednym z bardziej znaczących biblistów, por. David J. Hester, James D. Hester, wyd., *Rhetoric and Hermeneutics: Willhelm Wuellner and his Influence*, New York: T.&T Clark Publ., 2004.

² „the need for rhetorical analysis not only of texts but also of the practices of reading texts”

podejściu jest skupienie uwagi na sytuacji retorycznej, „*konkretna sytuacja, w której ktoś próbuje przekonać kogoś innego*“.¹To jest to sytuacja retoryczna, perswazyjne żądania skierowane do audytorium i okazja, którą trzeba rozpatrywać w historycznym a też kulturowym kontekście oraz należy opisać literackie i poetyckie strategie, z których składa się tekst. Kennedy także poleca przestudiowanie retorycznej sytuacji według jego podejścia, ale Wuellner dodaje do tej metody także krytykę społeczną. Wierzy, że bez docenienia świadomości sytuacji retorycznej i jej kontekstów, retoryka interpretacji może „wyciszać punkty widzenia“ reprezentowane przez mniejszość i zawieść jako dobra metoda badania tekstu. To ważne obserwacje, które przypominają nam, że obie interpretacje tekstów biblijnych (tj. retoryczna i społeczna – dop. Red.) są ćwiczeniami, które pozwalają nam na poszukiwanie siły tkwiącej w samych tekstach, i że nie powinny być stosowane rozłącznie.

Burton Mack jest kolejnym badaczem, który wierzy, że inni muszą skupiać uwagę na kontekście kulturowym, w którym pojawia się akt retoryczny. Mack pisze w pracy *Retoryka i Nowy Testament*², że retoryka nie powinna być rozumiana tylko jako stylistyczne zdobnictwo, ale jako perswazyjna argumentacja. Jego historia zaniku a następnie powrotu retoryki w biblijnej interpretacji nawiązuje do pracy Chaima Perlemana i Lucille Olbrechts-Tyteki *Nowa retoryka: rozprawa o argumentacji*³ w 1969. Nowa retoryka, którą opisali, jest właściwie wykorzystaniem klasycznych sposobów argumentacji (znanych od czasów Arystotelesa – dop. Red.), lecz zestawionych tak, aby wydobyć nowe znaczenia sytuacji retorycznej i jej

¹ „the particular situation in which someone attempts to persuade someone else“

² *Rhetoric and the New Testament* (1989); nt samego badacza por. http://en.wikipedia.org/wiki/Burton_L._Mack [2010-11-22].

³ Autor przywołuje tłumaczenie angielskie *The New Rhetoric: A Treatise on Argumentation* (1969).

wagi. Tak w podejściu Macka spotykają się stare i nowe metody badań retorycznych tekstu biblijnego.

Mack wykorzystuje tradycję badań nad retoryką klasyczną i poszerza prezentację analiz sposobów dowodzenia, gdy bada strukturę argumentu w nauczaniu Jezusa, listach św. Pawła, listach do Hebrajczyków, w *Ewangeliach* i *Dziejach Apostolskich*. Jednakże, analiza argumentów i długa lista etykietek [autor ma na myśli terminologię z zakresu dowodzenia – dop. Red.] może wyglądać jak przebieranie czy sortowanie fasoli. Jakie nowe rozumowanie jest odkrywane dzięki wypunktowywaniu kolejnych kroków w argumentacji? Mack pokazuje jak Paweł był w stanie używać argumentacji sądowej w *I Liście do Koryntian*, rozdz. 9. Paweł przywołał na swoją obronę: swoje pochodzenie oraz drzewo genealogiczne, wykształcenie, cnoty, podejście do życia, uczynki, osiągnięcia i nagrody, żeby zbudować swój autorytet. Argumentacja rozpoczyna się, gdy Paweł domaga się swoich praw jako apostoła i kończy zbudowaniem takiego autorytetu, żeby przemawiać dla Boga.

Mack wierzy, że studiowanie tekstów św. Pawła i jego sposobów konstrukcji autorytetu, pozwala badaczowi rekonstruować i opisywać sytuację społeczną, w której św. Paweł tworzy swoją wypowiedź; szczególnie ważne jest to wtedy, gdy standardy autorytetu były niejasne i poniżej możliwych „negocjacji” (z audytorium – dop. Red.). W ten sposób, analiza retoryczna wypełnia lukę między socjologicznym i historycznym podejściem do studiów biblijnych. Czytelnicy prawdopodobnie uznają jego dogłębne wnikanie w argumentację autorytetu za inspirujące i wyzywające (autor wierzy, że są czasami jednostronne, surowe i w ogóle nie godne pochwały), i mogą mieć trudność w użyciu jego metody analizy argumentów przy braku zaplecza klasycznych form. Mimo to, książka Macka jest pomocna w komunikacji kaznodziejskiej, szczególnie dla wyszukiwania w

pracy w wielu biblijnych tekstach struktur argumentów i przy opisie sytuacji społecznej, w której zostały wytworzone i użyte.

Kiedy dokonaliśmy już przeglądu pewnej liczby książek poświęconych temu tematowi, gdzie jesteśmy? Zaczęliśmy rozmowę na temat studiów o strukturze słów i skończyliśmy na rozmyśleniach o autorytecie w tekstach biblijnych. Po drodze zaobserwowaliśmy dwa podstawowe podejścia do analizy biblijnej, ostrożnej i szczegółowej analizy tekstu i bardziej swobodnego opisu powodów posłużenia się technikami perswazji. Żeby podsumować: zobaczyliśmy, że uwaga Tribe'a na temat struktur i szczegółów kompozycji tekstu hebrajskiego jest uzupełniona uwagami dotyczącymi związków między pisarzami i czytelnikami. Podobnie, poszukiwanie przez Kennedy'ego pochodzenia perswazji w tekście *Nowego Testamentu* jest uzupełnione przez nastawienie Macka na analizę klasycznej argumentacji. Dlatego też, jako kaznodzieje staramy się poznać i stosować wyniki narastającej lawinowo biblijnej nauki retorycznego krytycyzmu oraz znajdziemy potrzebne nam oba aspekty tych badań: aby rozpatrywać tekst z perspektywy znaków i symboli poetyczno-literackiego arcyzmu, a także aby uczynić „krok w tył“ i zidentyfikować ich perswazyjną funkcję. W trakcie dokładnego czytania tekstu zwykle pierwsze procedury przychodzą nam na myśl w sposób naturalny; dwie kolejne wymagają jednak pewnego wysiłku oraz zdobywania informacji o najnowszych studiach w tej dziedzinie.

II. Józef w domu Putyfara (*Księga Rodzaju*¹, rozdz. 39)²

Rozpocząłem przygotowanie homilii opartej na tej opowieści przez wynotowanie powtarzających się słów „Pan“ w tym rozdziale.

¹ Nazwy *Genesis* i *Księga Rodzaju* będą używane wymiennie; pewna niekonsekwencja w nazewnictwie stosowana przez autora zostaje zachowana – dop. Red.

² Używam dawnej formy imienia Putyfar, acz *Biblia Tysiąclecia* posługuje się formą Potifar – dop. Red.

Zaobserwowałem także, że Józef nazywa Boga Jego imieniem. Jego odpowiedź do żony Putyfara: „*Jak mógłbym zrobić tę podłość i zgrzeszyć przeciwko Bogu*¹?” jest jego pierwszym przemówieniem o Bogu w tej historii. Ta mowa jest całkiem inna od niedyskretnego i wspaniałego opisu jego snów w *Genesis 37*.

Do tej pory Józef wydaje się być nieświadomym Boga i trochę egoistyczny, skupiony na sobie, ale tu prezentuje siebie jako dojrzałego i pobożnego mężczyznę.

Pozostała część tego krótkiego przemówienia opisuje honory i odpowiedzialności jakie powierzył mu Putyfar, można by oczekiwać, że Józef powie, że nie mógłby zgrzeszyć przeciwko Putyfarowi i odplacić złem za dobro. Jednakże Putyfar jest nie tylko tym, który był dobrym dla Józefa; narrator relacjonuje, że „*ten jego Pan spostrzegł, że Bóg jest z Józefem i sprawia, że mu się dobrze wiedzie, cokolwiek czyni*” (*Gen.*, 39:3²). W tym wersie mamy dwa razy stwierdzenie, że „Pan jest z nim” i ta sama fraza jest powtórzona w wersetach 2, 21, 22. Pomysł wzmocnienia błogosławieństwa Boga jest zanotowane w wersetach 2, 5, 23. Narrator nie wspomina Boga, kiedy Józef i żona są sami w domu, ale ten incydent jest oprawiony w relacje narratora o obecności Boga i błogosławieństwa w domach niewolnictwa i więzieniach. Te uwagi przyjmują większe znaczenie, kiedy czytelnik obserwuje, że nie można ich znaleźć nigdzie w opowieści o Józefie i jego rodzinie. Prawie wszystkie inne spostrzeżenia o działalności Boga są znalezione w mowie bohaterów tak jakby ujawniając rosnącą świadomość bohaterów w miarę tego co narrator mówi czytelnikowi; Bóg jest obecny i aktywny, nawet wtedy kiedy Bóg pozostaje ukryty.

¹ How could I do this great wickedness and sin against God?”; „Jakże więc mógłbym uczynić tak wielką niegodziwość i zgrzeszyć przeciwko Bogu?” (*Gen.*, 39:9 [tł. pol. wg *Biblii Tysiąclecia*]).

² Według *Biblii Tysiąclecia*

Żeby podsumować rozważania na temat obecności i nieobecności słów o Bogu w obu fragmentach *Księgi Rodzaju* 39 i w szerszym kontekście (*Gen.*, 37-50), dostrzegłem znaczenie pierwszych słów Józefa o Bogu. Pokazuję, że Józef wie o tym co wie każdy (poza możliwym wyjątkiem żony Putyfara): Bóg jest z nim i zapewnia mu sukces.

Przechodząc do drugiej części retorycznego procesu, starałem się dostrzec powód perswazyjny pisarza i to co wnosi do interpretacji przez przypadek. Opowieść zdaje się oddawać formę moralnej opowieści, ten rodzaj w którym dobro jest nagradzane, a zło jest karane. Ale jest zupełnie odwrotnie; to Józef, chociaż niewinny, jest ukarany więzieniem i nic więcej nie powiedziano o żonie Putyfara. Oczywiście, nie możemy użyć samej opowieści, by nauczyć moralności, chyba, że chcemy powiedzieć że Józef zrobił dobrą rzecz, bez nagrody za to dobro.

Opowieść ta nie została, więc napisana, by była zrozumiałą osobno, bez swego kontekstu. Częste wspomnianie obecności Boga może również działać na rzecz zapewnienia audytorium, że Bóg nie zostawił Józefa i historia nie zakończy się pobytem Józefa w więzieniu. Incydent w domu Putyfara powinien, zatem być umieszczony w szerszym kontekście całej historii *Księgi Rodzaju* 37-50. I jej koniec, słowa Józefa o Bogu robią rozjaśniają teologiczną stronę historii; Bóg pracował w tej rodzinie, dla jej zbawienia i zbawienia wielu innych. Bracia zaplanowali zło, ale Bóg zaplanował dobro (*Księga Rodzaju* 45:7-8; 50:19-20). Cała opowieść została napisana, aby przekonać czytelnika, że Bóg jest obecny i aktywny, nawet wtedy gdy jego działanie jest trudne do zobaczenia w obliczu ludzkich wyborów.

Pierwsze słowa Józefa w domu Putyfara wydają się być zapowiedzią wagi słów objawienia, które przychodzi na końcu. Wskazują na to, że Józef ma świadomość, że jego sukces jest darem. Pokazują też wagę ludzkiego

wyboru, dużego i małego. Wybory są ostatecznymi odpowiedziami dla Boga, i mogą mieć znaczące konsekwencje, które nie są widoczne od razu. Dlatego ucieczka Józefa od żony Putyfara jest czymś więcej niż tylko moralnym przykładem, jest pierwszym wyznaniem Józefa, że Bóg go widzi w pracy na świecie skutków i efektów. On widzi Boga, on potrzebuje Boga i na tych podstawowych potrzebach opiera swoją odpowiedzialność wobec Boga. Historia nie daje prostej rady jak się zachowywać; pragnie by audytorium rozwinęło wrażliwość wobec Boga. Przekonuje audytorium, że życie powinno być przeżyte w świadomości obecności Boga.

HOMILIA: JÓZEF W DOMU PUTYFARA

Przeczytałem Księgę Rodzaju 39:1-6(NRSV¹), która kończy się zdaniem: „Józef miał piękną postać i miłą powierzchowność“.

Muszę zatrzymać się na chwilę zanim opowiem dalszą część historii – i to nie dlatego, że w kaplicy nie powinno się mówić zbyt szybko, ale dlatego, że znamy ją tak dobrze. Większość z nas może cytować historię Józefa, chłopca który odrzucił zaloty żony Putyfara. Nie tylko mówi jej nie, ale ucieka zostawiając swoją tunikę w jej rękach, po tym jak zdesperowana usiłuje go zatrzymać. Wiemy co staje się potem; oskarża Józefa i jej zdenerwowany mąż wtrąca go do więzienia.

Czytamy tą historię jako przykład zachowania moralnego. Została nazwana mądrą historią, wcielającą w życie przykazanie „*nie pożądaj żony bliźniego swego*“. Została użyta do zilustrowania tego, co miał na myśli św. Paweł kiedy ostrzegał Tymoteusza by „*uciekał od żądz młodości*“. Dla młodych mężczyzn jest to moralna gra. Generalizujemy, by opisać wszystkich, którzy są kuszeni. Wiemy co to znaczy dla nas; przejść na drugą

¹ Skrót oznacza: New Revised Standard Version (of the Bible) – dop. Red.

stronę ulicy, by uniknąć kuszenia; biec na koniec miasta, kiedy zajdzie taka potrzeba.

Spodziewalibyście się, że taka historia będzie dołączona do „Księgi cnót moralnych“ Williama Bennetta¹. Sprawdziłem. Cała historia Józefa i jego braci jest tam zawarta, ale ten incydent jest pominięty. Mówi się tam tylko o tym, że żona Putyfara mówiła kłamstwa, dlatego Józef został wtrącony do więzienia. Mogę zrozumieć logikę popierającą tą decyzję; jest pełno moralności w pozostałej części opowiadania i ten fragment byłby trudny do wytłumaczenia dzieciom, więc nie ma straty, kiedy się ją ominie. Ale jeśli pominiemy historię Józefa w domu Putyfara, to tracimy coś więcej niż tylko grę moralności. To co Józef odpowiada żonie Putyfara jest bardzo ważne, być może nawet ważniejsze niż to co czyni, ponieważ mówi o przyczynach swojego działania. Trzeba nam zobaczyć do kogo Józef mówi nie, a do kogo tak.

Zwróćcie uwagę na to, co Józef mówi do kobiety działającej pod wpływem emocji: „*Pan mój o nic się nie troszczy, odkąd jestem w jego domu, bo cały swój majątek oddał mi we władanie. On sam nie ma w swym domu większej władzy niż ja i niczego mi nie wzbrania, wyjąwszy ciebie ponieważ jesteś jego żoną. Jakże więc mógłbym uczynić tak wielką niegodziwość i zgrzeszyć przeciwko Bogu?*“ (Księga Rodzaju 39:9). Nie jesteśmy prawdopodobnie zaskoczeni, że Józef mówi o Bogu tutaj a chyba powinniśmy być. Wszystko to brzmi tak, że Józef jest coś winien Putyfarowi za jego zaufanie. Ale Józef nie mówi: „*Jak mógłbym osłabić mój wizerunek prawego człowieka?*“, Józef mówi „*jak mógłbym to zrobić przeciwko Bogu?*“ Józef jest świadomy Boga. To jest pierwszy moment, kiedy przemówił o Bogu. Od momentu kiedy go po raz pierwszy widzimy, w jego drogim

¹ Chodzi o książkę *The Book of Virtues: A Treasury of Great Moral Stories* (1993), jeśli chodzi o Williama Bennetta to jest to konserwatywny polityk amerykański, por. http://en.wikipedia.org/wiki/William_Bennett [2010-11-17] - dop. Red.

płaszczu i słyszymy go przechwalającego się snami, nie słyszymy jak mówi o Bogu, aż do teraz, a to jest ważne. To odsłania, że jest świadomy tego, co narrator nam do tej pory powiedział, że Bóg pobłogosławił Józefa i spowodował, że ten osiągnął to co osiągnął. Wiemy i czytamy też, że Putyfar to zobaczył, ale dopóki Józef sam nie przywołuje imienia Boga, nie jesteśmy pewni czy go widzi.

Ale on Go widzi. Józef widział co robił Bóg. Józef widział, że Bóg pobłogosławił go i jego pracę. Granicą nie było jednak to, co Putyfar dobrego dla niego zrobił, ani też to co zrobił Józef. Ani mądrość Józefa ani jego koneksje nie przyniosły mu sukcesu; to Bóg uczynił go kim był, i to Bóg umieścił go gdzie był. Ponieważ Bóg był z Józefem, Putyfar powierzył mu wszystko co posiadał. Ponieważ był świadomy Boga, wiedział, że posiadanie również żony Putyfara będzie grzechem nie tylko przeciwko Putyfarowi, ale przeciwko Bogu. Józef widział Boga w trakcie pracy w swoim życiu i to stworzyło różnicę.

Obecnie nastąpiły trudne dni dla duszy, może nawet nie trudniejsze niż były kiedyś, ale trudne. Naszym młodym staramy się powiedzieć – czyńcie dobrze – a oni spoglądają na nas i mają pytanie w oczach, jeśli nie w słowach: „DLACZEGO?” Staramy się popierać dorosłych, którzy chcą coś zmienić na świecie, ale zapytajmy ich czy dobro, które czynią rzeczywiście czyni dobro. Jakoś tylko mówienie im by czynili to co należy, nie wydaje się być wystarczające.

Douglas Coupland, pisarz, który nazwał *Pokolenie X* (*Generation X*), napisał książkę pt. „*Życie po Bogu*”¹. Jest to zbiór opowieści o „*pierwszym pokoleniu wychowanym bez religii*”. Ostatnie z nich są opowiedziane w

¹ Jest to pisarz kanadyjski, autor bestsellerowej powieści *Pokolenie X: opowieści na czasy przyspieszającej kultury* (1991), książka *Życie po bogu* ukazała się w roku 1994; obie powieści są przetłumaczone na język polski, por. http://en.wikipedia.org/wiki/Douglas_Coupland [2010-11-17] - dop. Red.

pierwszej osobie przez młodego mężczyznę o imieniu Scout. Scout nienawidzi swojej pracy w małej firmie tworzącej oprogramowania, którą nazywa Złym Cesarstwem. Właśnie zdecydował, że przestanie zażywać żółte pigułki, które pomogły mu przetrwać okres depresji. Mówi, że uczyniły go lepszym człowiekiem i bardziej efektywnym pracownikiem, dobrze przystosowanym członkiem społeczeństwa, ale odrzucił pigułki, bo chciał coś czuć.

Scout opowiada swoją historię poprzez historie swoich licealnych znajomych. Pamięta czasy, kiedy pływali razem w ciepłym basenie, unosili się na wodzie jak embriony. Ich życie, mówił, było ziemskim rajem, ale w zamian za Boga, byli osadzeni w niemożności wiary w miłość, i ironii która „wypalała wszystko czego dotknęła“.

Jest 15 lat później, i przyjaciele przechodzą trudny okres. Mark, ten z atletyczną, silną figurą, umiera na AIDS. Stacey, blond laska z ciałem Malibu Barbie, jest rozwiedzioną instruktorką aerobiku i alkoholiczką. Todd sadzi drzewa dla firmy wycinającej je, traci zarobione pieniądze na narkotyki, prowadzi styl życia, który Scout nazywa „obudź się i pal“. Julie była tą normalną, i tą rozsądną. Wyszła za mąż i wychowuje dwójkę dzieci na przedmieściach. Scout czasami odwiedza ją i jej dobrego, porządnego męża Simona. Raz powiedziała do niego, „*Wiesz – staram się uciec od piekła ironii: zamienić cynizm na wiarę; losowość na jasność wyboru; zmartwienie na pobożność. Ale to trudne ponieważ staram się być szczerą, jeśli chodzi o życie i wtedy kiedy włączam telewizor i widzę gospodarza jakiegoś nowego show, opadają mi ręce i się poddaję. Za dużo łatwych zdobyczy!*“¹

¹ „You know- I’m trying to escape from ironic hell: cynicism into faith; randomness into clarity; worry into devotion. But it’s hard because I try to be sincere about life and then I turn on a TV and I see game show host and I have to throw up my hands and give up. To many easy pickin’s!“

Pod wpływem impulsu Scout decyduje się odbyć pielgrzymkę do lasu, dokąd, kiedy był chłopcem, tata zabierał go na biwaki. Nie siląc się na zmianę płaszcza i krawata, który miał w pracy, spakował namiot i jechał przez kilka godzin, potem szedł kolejną godzinę przez las. Rozbił namiot pod tysiącletnimi starymi sosnami i spędził tam noc myśląc. Następnego dnia zachciało mu się pić, więc zszedł do strumienia się napić. Woda była zimna, ale zdjął buty i skarpetki i wszedł do strumienia. Nurt był lodowaty, ale on nie zwracał na to uwagi. Zdjął resztę rzeczy i brodził w wodzie dopóki woda nie sięgnęła mu pasa, ramion, szyi. W końcu zanurzył głowę w wodzie, która była nadal lodowata, jak dzień wcześniej. Podciągnął nogi w pozycję płodową, i tak unosił się na wodzie, słuchając huku płynącej wody, która brzmiała jakby tysiąc osób klaskało, *„ręce, które uzdrawiają; ręce które podtrzymują; ręce których pożądamy, ponieważ są lepsze niż samo pożądanie“*¹.

Scout powiedział: *„Teraz – tu jest mój sekret; Powiem Ci go z całą otwartością mojego serca, które wątpię, że kiedyś odzyskam, więc modłę się, że jesteś w cichym pokoju kiedy słyszysz te słowa. Moim sekretem jest to, że potrzebuję Boga- że jestem chory i nie dam sobie dalej rady sam. Potrzebuję Boga, by pomógł mi dawać, ponieważ wydaje mi się, że nie jestem dalej zdolny do dawania; by pozwolił mi być miłym, bo wydaje mi się, że nie jestem dalej zdolny do bycia miłym, żeby pozwolił mi kochać, bo nie jestem zdolny dalej kochać“*².

Dwie opowieści, obie o widzeniu. Józef widział Boga w pracy, w swoim życiu, Scout widział swoją potrzebę znalezienia Boga. Historia

¹ „the hands that heal; the hands that hold; the hands we desire because they are better than desire“.

² „Now-here is my secret: I tell it to you with an openness of my heart that I doubt I shall ever achieve again, so I pray that you are in a quiet room as you here these words. My secret is that I need God- that I am sick and I can no longer make it alone. I need God to help me give, because I no longer seem to be capable of giving; to help me be kind, as I no longer seem capable of kindness; to help me love, as I seem beyond being able to love“.

FORUM ARTIS RHETORICAE 22-23, 2010

Józefa, podobnie jak wszystkie historie w *Biblii*, nie są jedynie historiami w księdze moralności, są historiami ludzi, którzy widzą Boga w pracy, w ich światach, którzy widzą, że desperacko potrzebują Boga. Czyż nie jest to, to co chcemy dla ludzi którym służymy teraz i którym będziemy pomagać w nadchodzących latach? Czy nie tego chcemy dla siebie?

Tłum. Milena Mrozowska

Przegląd piśmiennictwa retorycznego / Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant

Redakcja – Jakub Z. Lichański

Jest to kontynuacja bibliografii ogłaszanej na łamach pisma od początku jego istnienia. Opis z asteryksem oznacza, iż dany opis został przejęty.

DRUKI ZWARTE

BARŁOWSKA Maria, *Swada i milczenie. Zbiory oratorskie XVII – XVIII wieku – prolegomena filologiczne*, Katowice: Wyd. Uniw. Śląskiego 2010, 2^o, 350 s., il., bibl., str. w j. ang. i ros., indeks

KOROLKO Mirosław, *Podręcznik retoryki homiletycznej*, opr. ks. Grzegorz Jaśkiewicz, Kraków: WAM, 2010, 4^o, 301 s., bibl.

Leksykon retoryki prawniczej, zob. RYBIŃSKI Przemysław, Kamil Zeidler, red., *Leksykon...*

OLSZANIEC Włodzimierz, *Od Leonarda Bruniego do Marsilia Ficina. Studium renesansowej teorii i praktyki przekładu*, Warszawa: Wyd. IFK UW, 2010, 2^o, 245 s. + 3 nlb, ind., bibl., 5 tabl., str. w j. włoskim [uwagi nt retoryki w całości dzieła].

RYBIŃSKI Przemysław, Kamil Zeidler, red., *Leksykon retoryki prawniczej. 100 podstawowych pojęć*, Warszawa: Wyd. C.H. Beck, 2010, 4^o, XL + 366 s., bibl., ind.

ARTYKUŁY Z CZASOPISM I WYDAWNICTW ZBIOROWYCH

BUDZYŃSKA Katarzyna, Andrzej Nowacki, Joanna Skulska, *Argumenty, diagramy i Araucaria-PL*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (20-21) 2010, s. 73-95

BUDZYŃSKA Katarzyna, Magdalena Kacprzak, *Projekt ArgDiaP*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (20-21) 2010, s. 150-155

BUDZYŃSKA-DACA Agnieszka, *Taktyka mutatio controversiae i sposoby jej realizacji na przykładzie debat przedwyborczych*, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (18-19) 2009, s. 24-51.

CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, *Ogólnopolska Konferencja Naukowa Retoryka dawna, UJ, Kraków, 16-17 marca 2009*, „Forum Artis Rhetoricae” 1-2 (16-17) 2009, s. 71-81.

DĘBOWSKA Kamila, *Model pragma-dialektyczny a rozumowanie abdukcyjne*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (20-21) 2010, s. 96-124.

*GLANC M., M. Wójciuk, *Retoryka prawnicza – teoria i praktyka*, „Palestra” 2010, nr 3, s.208-211.

JAKÓBCZYK Małgorzata, *Szach mat wydatkom, czyli o perswazji we włoskich reklamach o tematyce*

ekonomicznej, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (18-19) 2009, s. 52-81.

KAMPKA Agnieszka, *Interesujący, dowcipny, zajęty – polityk bloger*, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (18-19) 2009, s. 4-23.

KAMPKA Agnieszka, *Rząd rządzi językiem – retoryka demokratycznej władzy*. w: *Styl – Dyskurs - Media*, red. Barbara Bogołębska, Monika Worsowicz, Łódź: Wyd. Uniw. Łódzkiego, 2010, s. 123-132.

KAMPKA Agnieszka, *W poszukiwaniu właściwych słów – mowy pogrzebowe po katastrofie smoleńskiej*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (20-21) 2010, s. 6-20

KARWOWSKA Anna, *Tego lata nosi się kolor żółty. Perswazja dotycząca mody damskiej w Internecie*, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (18-19) 2009, s. 82-113.

KOSZOWY Marcin, *Logika nieformalna i teoria argumentacji – inicjatywa wydawnicza w Polsce*, „Forum Artis Rhetoricae” , 1-2 (20-21) 2010, s. 125-149

KWATERSKA Kinga, *“Orgiastyczne piętno tańca”. Analiza ballady Świdryga i Midryga Bolesława Leśmiana metodą retorycznej krytyki metafor*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3-4 (22-23) 2010, s. 6-31.

LICHAŃSKI Jakub Z., *Miejsca wspólne – perspektywa polska. Przegląd problemów i prolegomena dalszych badań*, „Forum Artis

Rhetoricae” 1-2 (16-17) 2009, s. 24-58.

LICHAŃSKI Jakub Z., *Między tradycją a nowoczesnością: prologi do Kronik Anonima zw. Gallem oraz Mistrza Wincentego. Analiza retoryczna*. w: *Onus Athlanteum. Studia nad Kroniką biskupa Wincentego*, red. Andrzej Dąbrówka, Witold Wojtowicz, Warszawa: Wyd. IBL, 2010, s. 361-377

LICHAŃSKI Jakub Z., *Organizacje retoryczne czyli retoryka zinstytucjonalizowana. Glosy na dziesięciolecie Polskiego Towarzystwa Retorycznego*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3-4 (22-23) 2010, s. 32-39.

LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka a/i media: próba określenia pól wspólnych*. w: *Styl – Dyskurs - Media*, red. Barbara Bogołębska, Monika Worsowicz, Łódź: Wyd. Uniw. Łódzkiego, 2010, s. 383-395.

LICHAŃSKI Jakub Z., *„Teologija na osvobożdenieto” i nejnite tradicii v Polska: Crkvata, politikata i petorikata prez 1981-1989 g.* w: *Novi izsledovanija po istorija na retoryka*, red. Loran Perno, Lilija Metodieva, tł. Mina Taseva, Lilija Metodieva, Metodij Roždestvenskij, Sofija: Wyd. Uniw. „Sv. Kliment Ochridski”, 2010, s. 535-545.

MIŁKOWSKA-SAMUL Kamila, *Retoryka w Internecie. O zastosowaniu retoryki do analizy zjawisk komunikacyjnych w Sieci na przykładzie serwisów plotkarskich*, „Forum Artis Rhetoricae” , 1-2 (20-21) 2010, s. 59-72

NOWASZCZUK Jarosław, *Budowa wypowiedzi w ujęciu „Retoryki” Filipa Kallimacha*, „Forum Artis Rhetoricae” 1-2 (16-17) 2009, s. 6-23.

ORNATOWSKI Cezary M., *Raport z konferencji Retoryka w społeczeństwie, Uniwersytet Leiden, Holandia, 21-23 stycznia 2009*, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (18-19) 2007, s. 161-163.

RYPEL Agnieszka, *Retoryka a paradygmaty kulturowe, mity i programy komunikacji społecznej (na przykładzie dyskursu edukacyjnego)*, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (18-19) 2009, s. 114-143.

STYSZYŃSKI Marcin, *Wpływ klasycznej retoryki arabskiej na współczesne społeczeństwo*, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (18-19) 2009, s. 144-160.

TARASEWICZ-GRYT Oliwia, *Facebook jako przykład retoryki uczestnictwa*, „Forum Artis Rhetoricae” , 1-2 (20-21) 2010, s. 46-58

WORSOWICZ Monika, *Kategoria stosowności w kontekście blogów internetowych*, „Forum Artis Rhetoricae” , 1-2 (20-21) 2010, s. 34-45

WÓJCIUK Monika, *CNN effect jako narzędzie oddziaływania na masowego odbiorcę*, „Forum Artis Rhetoricae” , 1-2 (20-21) 2010, s. 21-33

RECENZJE

BOOTH Wayne C., *The Rhetoric of Rhetoric: The Quest for Effective Communication*, Oxford: Blackwell 2008, 4⁰, 206 s., ind.: rec. LICHANŃSKI Jakub Z., „Forum Artis Rhetoricae” 1-2 (16-17) 2009, s. 69-70.

CHALECKI Mikołaj Krzysztof z Chalca, *Kompendium retoryczne*, wstęp i opr. Jarosław Nowaszczuk, Marek Skwara, tł. Jarosław Nowaszczuk, Szczecin: Wyd. Nauk. Uniw. Szczecińskiego, 2009, 4⁰, 202 s., ind., Summary: rec. LICHANŃSKI Jakub Z., „Forum Artis Rhetoricae” 1-2 (16-17) 2009, s. 63-64.

HISTOIRE de la rhétorique dans l'Europe moderne: 1450-1959, wyd. Marc Fumaroli, Paris: PUF 1999, 2⁰, 1360 s., ind.: rec. LICHANŃSKI Jakub Z., „Forum Artis Rhetoricae” 1-2 (16-17) 2009, s. 65-67.

JASIŃSKI Tomasz, *Polska barokowa retoryka muzyczna*, Lublin: Wyd. UMCS, 2006, 2⁰, 367 s., bibl., ind.: rec. LICHANŃSKI Jakub Z., *Książka o retoryce muzycznej*, „Forum Artis Rhetoricae” 1-2 (16-17) 2009, s. 73-75.

Leksykon retoryki prawniczej. 100 podstawowych pojęć, red. Przemysław Rybiński, Kamil Zeidler, Warszawa: Wyd. C.H. Beck, 2010, 4⁰, XL+366 s., bibl., ind.: rec. LICHANŃSKI Jakub Z., *Leksykon retoryki prawniczej*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3-4 (22-23) 2010, s. 70-73.

RETORYKA I ETYKA, red. Barbara Sobczak, Halina Zgólkowa, Poznań:

Wyd. Poznańskie, 2009, 4⁰, 254 s.:
rec. LICHANŃSKI Jakub Z., „Forum
Artis Rhetoricae” 1-2 (16-17) 2009, s.
67-69.

*RETORYKA I POLITYKA. Dwu-
dziesiątolecie polskiej transformacji*,
red. Marek Czyżewski, Sergiusz
Kowalski, Tomasz Tabako, Warsza-
wa: Wydawnictwa Akademickie i
Profesjonalne, 2010, 299 s.
[Biblioteka Dyskursu Publicznego.
Kultura Retoryka Demokracja]: rec.
CICHOCKA Helena, *Retoryka w
praktyce życia codziennego*, „Forum
Artis Rhetoricae”, 3-4 (22-23) 2010,
s. 64-69.

*MEYER Michel, Manuel M.
Carrilho, Benoit Timmermans,
Historia retoryki od Greków do dziś,
tł. Zuzanna Baran, Warszawa:
Wydawnictwo. Aletheia, 2010, 356 s.

TŁUMACZENIA

ALLHOFF Dieter-W., Waltraud All-
hoff, *Sztuka przekonywania do włas-
nych racji. Retoryka i komunikacja*, tł.
Piotr Włodyga, Kraków: WAM,
2010, 257 s., bibl.

KOPTAK Paul E., *Retoryczna analiza
Biblii, Środki przydatne kaznodziej-
stwu*, tł. Milena Mrozowska, „Forum
Artis Rhetoricae” 3-4 (22-23) 2010, s.
40-59.

Przegląd nowości, recenzje/ Librorum existimationes

Retoryka w praktyce życia publicznego

Retoryka i polityka. Dwudziestolecie polskiej transformacji, red. Marek Czyżewski, Sergiusz Kowalski, Tomasz Tabako, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2010, 299 s. [Biblioteka Dyskursu Publicznego. Kultura Retoryka Demokracja].

W ramach interdyscyplinarnej serii: *Biblioteka Dyskursu Publicznego. Kultura Retoryka Demokracja – Wydawnictw Akademickich i Profesjonalnych* – ukazała się w pierwszych miesiącach 2010 roku interesująca, pobudzająca do dyskusji pozycja: ***Retoryka i polityka. Dwudziestolecie polskiej transformacji***¹. Redaktorzy serii: Marek Czyżewski, Sergiusz Kowalski oraz Tomasz Tabako precyzują w uwagach wstępnych² zakres tematyki tej książki – jest to określenie i scharakteryzowanie funkcji, jaką pełniła retoryka w trakcie wielkiej przemiany ustrojowej, jaką było obalenie komunizmu w Polsce: „Chcemy spojrzeć na to rozciągnięte w czasie wydarzenie z wielorakiej perspektywy autorów oglądających tę samą rzeczywistość z różnych profesjonalnych i ideowych punktów widzenia”³. Retoryka uczestnicząca w życiu politycznym Polski lat 1989 – 2009, odnosiła się bowiem do wielu ważnych zagadnień związanych z debatami publicznymi w wolnej Polsce; prezentowana tutaj książka zawiera oczywiście jedynie wybrane analizy takich debat.

Pierwsza część prezentowanej publikacji zawiera artykuły Cypriana Mielczarskiego i Jerzego Axera sięgające do tradycji retoryki antycznej, oraz

¹ *Retoryka i polityka. Dwudziestolecie polskiej transformacji*, red. Marek Czyżewski, Sergiusz Kowalski, Tomasz Tabako, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2010, 299 s. [Biblioteka Dyskursu Publicznego. Kultura Retoryka Demokracja].

² *Ibid.*, s. 7 – 12 (*Retoryka i polityka – zamiast wstępu*).

³ *Ibid.*, s. 7.

wykazujące jej nieprzerwaną aktualność we współczesnym polskim kontekście. W części drugiej tej książki Sergiusz Kowalski zajmuje się problematyką konstrukcji i dekonstrukcji w III RP; spory o preambułę do konstytucji 1997 roku ukazują na szerokim historycznym tle Jerzy Bralczyk i Jacek Wasilewski; powstanie i rozwój związkowego ruchu społecznego „Solidarność” opisuje Ireneusz Krzemiński, a nadal aktualne pytanie: „Czy Polacy są wciąż narodem wybranym?”, stawia Tomasz Żyro. W części trzeciej książki, poświęconej wybranym problemom publicznych sporów, śledzimy - z feministycznej perspektywy Agnieszki Graff - dyskurs III RP; kontrowersje odnoszące się do stosunków polsko-żydowskich (Jedwabne i Kielce) przedstawia Andrzej Paczkowski; problem lustracji w dyskursie prasowym po 1989 roku analizuje Paweł Śpiewak; Michał Głowiński dzieli się z nami (koncentrując się na „retoryce” PiS-u) uwagami dotyczącymi współczesnej mowy politycznej; książkę zamyka David Ost analizą procesów „dyskursywnego konstruowania porządku klasowego”¹. Ostatnia część publikacji zawiera bibliografię cytowanych prac, polecaną literaturę przedmiotu, noty o autorach oraz indeks osób².

Wydawać by się mogło, iż terminy związane z funkcjonowaniem słowa w demokracji, takie jak: retoryka, retoryczność, retoryzacja kultury to terminy współczesne, nieco nadużywane w mass mediach, posiadające mało ostry zakres znaczeniowy. Dlatego też autor artykułu wprowadzającego do tomu *Retoryka i polityka: Sofiści kontra platonicy: polskie kontynuacje*³, Cyprian Mielczarski rozpoczyna swój wywód od przytoczenia oraz wyjaśnienia genezy tej właśnie terminologii, powołując się na swe doświadczenia dydaktyczne w pracy ze studentami Uniwersytetu

¹ Ibid., s. 9.

² Ibid., s. 273 – 299.

³ Ibid., s. 15 – 35.

Warszawskiego. Podkreśla na wstępie wagę wzajemnych relacji między pojęciami: prawdy, polityki i retoryki budzących niezmiennie „żywą, choć często nieuporządkowaną dyskusję”, w której przejawia się kreatywna funkcja dialogu społecznego i dyskusji politycznych. Nawiązując do tradycji platońskich C. Mielczarski przypomina aktualne do dzisiaj „zarzuty natury filozoficznej, skierowane przeciwko dwuznaczności, niejednoznaczności i relatywizmowi, jakie niesie ze sobą skuteczna sztuka wymowy”¹. Zasadniczym pytaniem dla człowieka demokracji jest zatem, zdaniem autora, niezwykle ważna już od czasów starożytnych kwestia funkcjonowania słowa jako narzędzia przekonywania, odnoszącego się do relacji: polityka/etyka. Zgodnie z założeniami *Państwa* Platona „polityk demokratyczny musi być pochlebcą i niewolnikiem tłumu”, który jest przecież zawsze zmienny w swych poglądach i raczej pragnie anarchii, niż wiedzy o tym, co jest rzeczywiście korzystne dla państwa. Tak więc „populistyczną ideologizację” widać obecnie nie tylko w polskich partiach prawicowych i lewicowych, ale także u przedstawicieli „formacji liberalnej”. „Retoryzacja kultury” – to obecnie wzajemne oddziaływanie i perswazja (mniej lub bardziej ukryta) ze strony wybitnych, przeważnie charyzmatycznych jednostek, partii politycznych, rozmaitych grup interesów, firm, związków zawodowych itp. Jest to wywieranie wpływu nie tylko przy pomocy słowa, ale także współczesnych technik perswazji, stosowanych od dawna w marketingu politycznym a także całej sferze *public relations*². W społeczeństwie demokratycznym *homo politicus* musi zatem stać się w naturalny sposób *homo rhetoricus*³. Retoryka jest bowiem odzwierciedleniem polityki, jest z

¹ Cf. C. Mielczarski, *Sofiści kontra platonicy: polskie kontynuacje*, w: *Retoryka i polityka...*, s. 15.

² *Ibid.*, s. 16 – 19.

³ *Ibid.*, s. 27.

nią ściśle związana, co przecież wykazywał i podkreślał przed wiekami Platon m. in. w swym dialogu *Gorgiasz*¹.

Doskonałą ilustracją specyficznego operowania słowem, jest artykuł *Notatki o dzisiejszej mowie politycznej*² Michała Głowińskiego, autora wielu publikacji dotyczących „nowomowy” PRL-u. Autor analizuje w swej publikacji polski język polityki w okresie rządów *Prawa i Sprawiedliwości* (2005 – 2007): „To wtedy dość znacznie zmienił się styl i zaostrzyła się retoryka, to wtedy pojawiły się zjawiska albo wcześniej nieznane, albo te, które zaznały swojego apogeum w Polsce Ludowej, a po roku 1989 bądź zeszyły na margines, bądź w ogóle zostały zapomniane”³. W uwagach wstępnych autor zwraca uwagę na powiązanie pozycji danej partii politycznej oraz słowami powstałymi od jej skrótu; w przeciwieństwie np. do PRL-owskiego SD, od którego żadne nowe słowo nie powstało, skrót „PIS okazał się skrótem niezwykle płodnym. Powstały z niego najróżniejsze: pisowski, pisowiec, pisówka, które można spotkać w wypowiedziach publicznych...”⁴. Nawiązując do swych wcześniejszych badań M. Głowiński używa tutaj terminu „pisomowa”⁵: „...jej pojawienie się zmieniło ogólną sytuację w polskim współczesnym języku politycznym, gdyż szeroko ona oddziaływa, a więc ma wpływ także na wysłowienie innych ugrupowań. Nie będę taił, że wpływ ten uważam za wysoce szkodliwy, spowodował bowiem ogólne obniżenie standardów, przyczynił się do brutalizacji wypowiedzi, za jego sprawą to, co jeszcze niedawno było niemożliwe, stało się nie tylko możliwe,

¹ Cf. H. Cichocka, *Teoria retoryki bizantyńskiej*, Warszawa: Wyd. UW, 1994, s. 3 – 5.

² *Retoryka i polityka...*, s. 239 – 248.

³ *Ibid.*, s. 239.

⁴ *Ibid.*, s. 239 – 240.

⁵ Cf. M. Głowiński, *Pisomowa czyli o wolnoamerykance językowej*, „Niezbędnik inteligenta”, nr 11, 12. 12. 2006, dodatek do „Polityki”.

ale weszło w obręb powszechnej praktyki językowej sporej liczby osób występujących w roli polityków”¹.

W języku polskiej polityki interesującego nas okresu nastąpił, zdaniem M. Głowińskiego, „kryzys kultury eufemizmu”²; zniknął np. idiom jeszcze niedawno używany zarówno w tekstach wygłaszanych jak i publikowanych: „mijać się z prawdą”, zastąpił go czasownik : „kłamać” – „wszedł do języka polityki i mocno się w nim osadził, bywa używany nie tylko przez posłów, ale także przez wysokich urzędników...”; „kryzys eufemizmu grzecznościowo-komunikacyjnego, dający się obserwować bez trudu w ostatnich latach, jest wynikiem oddziaływania liderów PIS-u, przede wszystkim Jarosława Kaczyńskiego, na język publiczny...”³. Kolejne uwagi autora artykułu dotyczą nadużywania zaimka „my” w dyskursie politycznym PIS-u⁴: „przeciwstawienie „my – wy” bądź „my – oni” ma charakter w najwyższym stopniu zaksjologizowany. Służy nie tylko uwydatnianiu różnic, ale – przede wszystkim – podkreśleniu tego, co uważa się za wartości podstawowe...”⁵.

Sztuka operowania słowem to także sztuka mówienia o swoich poprzednikach⁶. Michał Głowiński ostatnią część swego artykułu zaczyna od stwierdzenia, że sposób mówienia o poprzednikach jest niezwykle ważny przede wszystkim dla tych partii politycznych, „które uważają zdobycie władzy za fakt historyczny o znaczeniu przełomowym. Tak się przecież działo tuż po wojnie, kiedy do rządów doszli komuniści, tak się też działo w latach 2005 – 2007, gdy partią zwycięską stało się Prawo i Sprawiedliwość”.

¹ *Retoryka i polityka...*, s. 240.

² *Ibid.*, s. 240 – 242.

³ *Ibid.*, s. 242.

⁴ *Ibid.*, „*My*”, *które dzieli*, s. 242 – 245.

⁵ *Ibid.*, s. 243.

⁶ *Ibid.*, „*Sztuka mówienia o poprzednikach*”, s. 245 – 248.

Autor omawianego tekstu uważa naturalnie obie sytuacje za całkiem różne, gdyż w sposób oczywisty w pierwszym przypadku to był efekt powojennych okoliczności natury politycznej, natomiast w drugim – była to wygrana w demokratycznych wyborach (!). Zwycięska partia uznała więc za nieodzowne stworzyć w tym właśnie momencie czasową cezurę; stworzono ją zatem, wobec braku merytorycznych uzasadnień, właśnie w języku – proklamując IV Rzeczpospolitą i przeciwstawiając ją tym samym III Rzeczypospolitej¹.

Bardzo interesujące są w tym kontekście uwagi amerykańskiego socjologa i politologa Davida Osta – zawarte w rozdziale *Obrachunek z kategorią „klasy” w dyskursie politycznym postkomunistycznej Polski*², zamykającym prezentowany tom *Retoryka i Polityka*. Przytoczę tutaj jedynie fragment analizowanych w nim przez autora tez. Przedstawiciele prawicy chcieli zdobyć poparcie robotników twierdzeniem, że w przeciwieństwie do liberałów reprezentują ich interesy natury kulturowej; nie chcieli jednak wprowadzać zmian, na których robotnicy skorzystaliby ekonomicznie. Taka metoda mobilizowania robotników przy zastosowaniu „retoryki kulturowej” była przecież obca liberałom – popierającym „europeizację” zamiast „polskości”. Zatem właśnie poprzez odwoływanie się do kwestii kulturowych polska prawica zdobywała poparcie tych, którzy nie byli przecież jej naturalnymi wyborcami. Było to zdobywanie głosów robotników słowem, poprzez odwoływanie się do sfery kultury: „Rząd Prawa i Sprawiedliwości Jarosława Kaczyńskiego nie wprowadził żadnych istotnych zmian legislacyjnych poprawiających byt ekonomiczny swego robotniczego elektoratu”³.

Helena Cichocka
Uniwersytet Warszawski

¹ Ibid., s. 245.

² Ibid., s. 249 – 272.

³ Ibid., s. 258 – 259.

Leksykon retoryki prawniczej

Leksykon retoryki prawniczej. 100 podstawowych pojęć, red. Przemysław Rybiński, Kamil Zeidler, Warszawa: Wyd. C.H. Beck, 2010, 4⁰, XL+366 s., bibl., ind.

Nakładem Wydawnictwa C.H. Beck ukazał się *Leksykon retoryki prawniczej. 100 podstawowych pojęć*; redaktorami są Przemysław Rybiński i Kamil Zeidler¹. Praca ta wpisuje się w tradycję wielu podobnych wydawnictw zarówno polskich [tu przykłady są nieliczne], jak i obcych [tu z kolei przykłady są bardzo liczne a ich wymienianie nie jest celowe]². Jednak ze względu na fakt, iż wydawnictwo to skierowane jest do określonego odbiorcy – nie będę rozważał zalet [bądź wad] tego *Leksykonu* w porównaniu z innymi, podobnymi wydawnictwami.

Grono autorów *Leksykonu* liczy łącznie dwadzieścia sześć osób. Książka zawiera 100 haseł, które dotyczą zarówno retoryki, jak i prawa, ale postrzeganego w perspektywie retorycznej [np. *retoryka a zasady postępowania cywilnego, retoryka a zasady postępowania karnego*]. Powstała ona w środowisku gdańskim, a dokładnie w Katedrze Teorii i Filozofii Państwa i Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego; w gronie autorów są jednak i osoby spoza tego środowiska akademickiego, a także adwokaci bądź radcy prawni³.

¹ *Leksykon retoryki prawniczej. 100 podstawowych pojęć*, red. Przemysław Rybiński, Kamil Zeidler, Warszawa: Wyd. C.H. Beck, 2010, 4⁰, XL+366 s., bibl., ind.

² Opis bibliograficzny tych wydawnictw w: Jakub Z. Lichański, *Retoryka: Historia – Teoria – Praktyka*, t. 1-2, Warszawa: DiG, 2007, t.1, s. 192-193. W Internecie można bez trudu znaleźć także bibliografie encyklopedii i słowników retorycznych.

³ *Ibid.*, s. XII [wykaz autorów].

Leksykon jest pomyślany interesująco, szczególnie na uwagę zasługuje *mapa książki*¹. Jest to ciekawa próba określenia całości problemów związanych z teorią retoryki oraz dziedzinami pokrewnymi. Na pochwałę zasługują także spisy pomocnicze, czyli indeks oraz tzw. alternatywny spis treści. Oba szalenie ułatwiają orientację w problematyce poruszanej w *Leksykonie*; acz przydałby się też indeks nazwisk. Autorzy wyrażają też nadzieję, iż *Leksykon* „będzie służył zarówno w dydaktyce, jak i będzie przydatny w codziennej praktyce”².

Generalna ocena *Leksykonu* wypada pozytywnie; autorzy starają się rzetelnie zdać sprawę ze stanu badań oraz stanu wiedzy nt poszczególnych problemów, które omawiają. Jednak muszę tu, acz z żalem, zgłosić kilka wątpliwości. Pierwsza ich grupa dotyczy bibliografii i nie są to żadne prace specjalistyczne, a podstawowe słowniki. Chodzi mi o takie prace, jak wydana pod redakcją Thomasa O. Sloane’a *Encyclopedia of Rhetoric* czy monumentalne dzieło wydawane pod redakcją Waltera Jensa i Gerta Uedinga *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*³. W obu wypadkach chodzi o pozycje o znaczeniu podstawowym, bowiem trudno bez nich pisać hasła dotyczące poszczególnych zagadnień z zakresu teorii i praktyki retorycznej. Hasła dotyczące m.in. kwestii historycznych, ale nie tylko, zyskałyby na precyzji i dokładności, np. takie hasła, jak *Retoryka Arystotelesa*, *Retoryka Cyserona*, *Retoryka klasyczna*. Także zaskakuje dość konwencjonalne potraktowanie spraw związanych z takimi hasłami, jak: *sofistyka* czy *sofizmat*. Wyraźnie brak tu nowszej literatury przedmiotu⁴.

¹ Ibid., s. 355-357.

² Ibid., s. XIV.

³ Cf. *Encyclopedia of Rhetoric*, red. Thomas O. Sloane, Oxford, New York: Oxford Univ. Press, 2001; *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, t. 1-8, red. Walter Jens, Gert Ueding, Tübingen: Max Niemeyer Vlg., 1992-2010 [są planowane jeszcze trzy tomy].

⁴ Cf. Stanford Encyclopedia of Philosophy, Fabienne Pironet, Joke Spruyte, *Sophismata*, <http://plato.stanford.edu/entries/sophismata/> [2010-10-28].

Mam także spore zastrzeżenia do sposobu wykładu pewnych kwestii dotyczących np. *inventio*, nauki o status [brak jest w ogóle takiego hasła], *elocutio*. I tak: w hasle dotyczącym *inventio* brak jest uwag o strukturze tego etapu kształtowania tekstu [podobnie jest i w hasle dotyczącym *elocutio*]; tymczasem sprawy te są bardzo istotne, bowiem określają złożoność procesu powstawania tekstu¹. Nie jest dla mnie też zrozumiała opustka dotycząca nauki o status, bowiem właśnie dla prawników kwestie te mają wręcz fundamentalne znaczenie [chodzi bowiem o naukę dotyczącą sposobu / sposobów określania stanu i jakości problemu, który mamy rozpatrywać]². Podobnie – jak wspomniany już brak uwag nt tzw. ćwiczeń przygotowawczych czyli progymnasmatów.

Natomiast nie rozumiem zupełnie pominięcia Kwintyliana, który nie otrzymał osobnego hasła [*Retoryka Kwintyliana*], a uwagi jakie na jego temat są w hasle *Retoryka klasyczna* uważam za wysoce niedoskonałe. Najnowsze prace pokazują, iż przykłady właśnie z zakresu prawa są w *Institutiones oratoriae* niezwykle ważne i zmieniają naszą dotychczasową wiedzę dotyczącą rozumienia *praktyki prawa* w okresie Cesarstwa³.

Jednakże niezależnie od zgłoszonych zastrzeżeń sądzę, iż *Leksykon* jest pożyteczną pracą. Winien stać się przedmiotem wnikliwej dyskusji – może warto poświęcić mu zamknięte seminarium – aby przygotować jego drugie, pełniejsze wydanie⁴. Winno objąć także przykłady choćby analiz

¹ W rozważaniach nt *inventio* pominięto m.in. kwestie dotyczące części tekstu, oraz nt progymnasmatów [dlaczego brak jest hasła?]; obie kwestie są ważne, szczególnie dla prawnika. Podobnie kwestie dotyczące *elocutio* zostały potraktowane zbyt zwięźle, a uwagi w hasle są nie w pełni trafne, por. Jakub Z. Lichański, *Retoryka: Historia – Teoria – Praktyka*, t. 1, s. 96-143.

² Cf. Jakub Z. Lichański, *Retoryka: Historia – Teoria – Praktyka*, t. 1, s. 98-107.

³ Cf. *Quintilian and the Law. The Art of Persuasion in Law and Politics*, wyd. Olga Tellegen-Couperus, Leuven: Leuven Univ. Press, 2003, *passim*.

⁴ Mogłoby ono stanowić drugi tom *Leksykonu*; nie sądzę bowiem, aby było celowe przygotowywanie drugiego wydania poprawionego. Tom drugi mógłby przecież, poza

konkretnych wystąpień sądowych, wyroków i orzeczeń – z punktu widzenia ich poprawności logicznej i retorycznej. Wtedy praca taka byłaby w pełni przydatna dla studentów i adeptów prawa, a także wszystkich, którzy interesują się takimi kwestiami.

Jakub Z. Lichański

Uniwersytet Warszawski

Książka o retoryce muzycznej

Tomasz Jasiński, *Polska barokowa retoryka muzyczna*, Lublin: Wyd. UMCS, 2006, 2⁰, 367 s., bibl., ind.

Nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej ukazała się pierwsza w Polsce tak obszerna praca, której tematem jest retoryka muzyczna. Studium Tomasza Jasińskiego *Polska barokowa retoryka muzyczna* to próba opisu sposobu kształtowania ekspresji przy pomocy figur muzyczno-retorycznych¹. Praca ta wpisuje się w tradycję wielu podobnych wydawnictw zarówno polskich [tu przykłady są nieliczne], jak i obcych [tu z kolei przykłady są bardzo liczne a ich wymienianie nie jest celowe]². Jednakże praca Jasińskiego jest na tle tejże literatury wyjątkowa: oto autor

praktycznymi ćwiczeniami, przynieść także dodatkowe hasła, bądź uzupełnienia do już istniejących.

¹ Tomasz Jasiński, *Polska barokowa retoryka muzyczna*, Lublin: Wyd. UMCS, 2006, 367 s., bibl., ind.

² Cf. Reinhold Kubik, Margit Legler, *Rhetoric, Gesture and Scenic Imagination in Bach's Music*, *Understanding Bach*, 2009, 4, s. 55-76 (w artykule dalsza literatura przedmiotu), www.bachnetwork.co.uk/ub4/kubik_legler.pdf [2010-10-28]. Por. Patrick McCreless, *Music and Rhetoric*. w: *The Cambridge History of Western Music Theory*, wyd. Thomas Street Christensen, Cambridge: Cambridge Univ. Press, 2002, s. 847-879 [tu najpełniejsza lit. przedmiotu]. Analizę polskiego stanu badań w tym zakresie przeprowadza autor na s. 31-34 omawianej pracy, por. Tomasz Jasiński, *Polska barokowa retoryka muzyczna*, s. 31-34.

poddaje analizie dzieła Mielczewskiego, Pękla, Różyckiego, Stachowicza, Szarzyńskiego, Gorczyckiego, które w ten sposób nie były dotąd opisywane ani analizowane.

Autor stara się przede wszystkim opisać kształtowanie się polskiej tradycji muzyczno-retorycznej w epoce renesansu [rozdział pierwszy studium]. Szczególnie interesująca jest analiza dokonań Mikołaja Gomółki, bowiem autorowi udaje się dodać, po studium Mirosława Perza, kilka ważkich spostrzeżeń na temat techniki kompozytorskiej naszego znakomitego muzyka¹.

Następne partie pracy przynoszą analizę sposobu posługiwania się figurami przez naszych kompozytorów barokowych [rozdział drugi]. Natomiast dwa następne rozdziały przynoszące rozważania dotyczące muzycznej interpretacji słowa oraz kształtowania linii melodycznej [oraz wykorzystania figur] dla pieśni w języku narodowym są niezwykle interesujące. Pokazują bowiem kształtowanie się swoistej „estetyki słowa” dzięki muzyce.

Jedną z najciekawszych partii książki jest rozdział szósty – *muzyczni retorzy* – który jest opisem „indywidualnych dokonań kompozytorów”². Jednakże dopiero zestawienie ich dokonań z szerszą perspektywą europejską – czyni to autor w następnym rozdziale – pozwala mu na postawienie tez dotyczących muzyki polskiej. Autor konkluduje³: *dźwiękowe interpretacje tekstu należą do najjaśniejszych stron rodzimej twórczości. [...] znamienne, że wszelkie dobitniejsze akcenty wyrazowe na gruncie harmoniki, melodyki czy faktury prawie zawsze mają sens figury interpretującej określone słowa. Gdyby kompozytorzy nasi nie byli tak silnie związani z poetyką muzycznej oracji, ich sztuka byłaby znacznie uboższa, nie tylko pod względem*

¹ Tomasz Jasiński, *Polska barokowa retoryka muzyczna*, s. 45-49.

² *Ibid.*, s. 195 i nn.

³ *Ibid.*, s. 269.

muzycznego uwydatnienia słowa, ale także i w warstwie czysto dźwiękowej. Jak się zatem okazuje, to właśnie retoryka muzyczna i podporządkowanie się jej regułom przez polskich kompozytorów dało ich muzyce siłę wyrazu, która, w niektórych kompozycjach, zachwyca i współczesnego odbiorcę.

Pracę uzupełnia katalog figur – rzecz dla każdego badacza tego zjawiska niezwykle cenna i pożyteczna¹.

W sumie otrzymaliśmy studium, które dla muzykologów jest nie do przecenienia. Dla osób interesujących się muzyką dawną, a nie mających zawodowego przygotowania może być lektura nieco uciążliwą; jednak warto sięgnąć po to dzieło, bowiem Tomasz Jasiński znakomicie pokazał na czym polega wielkość naszych barokowych kompozytorów. Także – iż nie mamy się czego wstydzić, bo ich dokonania, acz skromniejsze, nie ustępują przecież w niczym najświetniejszym dokonaniom muzycznym epoki. Są wyrazem własnego kunsztu, a nie tylko biernym naśladowaniem innych.

I z jeszcze jednego powodu praca ta jest świetna; oto pokazuje, iż retoryka – i jako teoria tworzenia pewnego rodzaju tekstów, i jako metoda ich analizy – jest niezwykle pożytecznym narzędziem.

Jakub Z. Lichański

Uniwersytet Warszawski

¹ Ibid., s. 273-327.

Aktualności / Recentiora

1. *Retoryka w społeczeństwie III: przemyśleć retorykę*

Rhetoric in Society III: Rethinking Rhetoric, 26 -28.01.2011, Antwerpen, Belgium

Jest to już trzecia konferencja poświęcona tematowi: *Retoryka w społeczeństwie*. Pierwsza odbyła się w uniwersytecie Aalborg w Danii, w 2006, druga – na uniwersytecie w Leidzie, w roku 2009, por. sprawozdanie w *Forum Artis Rhetoricae*, 3-4 (18-19) 2009, s. 161-163. Jak pisał Cezary M. Ornatowski: *Druga z kolei konferencja pod hasłem “Retoryka w społeczeństwie” (Rhetoric in Society) odbyła się w dniach 21-23 stycznia 2009 roku na Uniwersytecie Leiden w Holandii, najstarszym uniwersytecie tego kraju (rok założenia 1575). Pierwsza konferencja “Retoryka w społeczeństwie” była zorganizowana na Uniwersytecie Aalborg w Danii w listopadzie 2006 roku. [...] Referaty podzielone były na cztery grupy tematyczne: Retoryka w dziennikarstwie i nowych mediach, Retoryka w dyskursie politycznym, Retoryka w organizacjach, i Retoryka w dyskursie prawnym. Wewnątrz tych grup panowała jednak duża rozpiętość tematyczna wskazująca na szerokie pole zainteresowań współczesnej retoryki; poza typowymi zagadnieniami polityki, mediów, propagandy, edukacji, czy też teorii i historii retoryki referaty dotyczyły także m. in. zagadnień związanych z religią, medycyną, sztuką i muzealnictwem, sportem, rynkiem finansowym i bankowością, biznesem, czy też Europą, jako nową jakością polityczno/społeczną. [...] Następne konferencje z cyklu “Retoryka w Społeczeństwie” są planowane na 2011 rok albo w Leeuven w Belgii albo w Antwerpii [„wygrała” Antwerpia – dop. jzl], na 2013 rok w Kopenhadze, i na 2015 rok prawdopodobnie w Portugalii.*

Tematyka trzeciej konferencji skupi się wokół następujących grup tematycznych: *retoryka w dziennikarstwie i nowych mediach*, *retoryka w dyskursie politycznym*, *retoryka w dyskursie specjalistycznym*, *retoryka w dyskursie prawnym*, *retoryka w edukacji*, *retoryka i komunikacja wizualna*, *teoretyczne*, *historyczne i (między)kulturowe perspektywy retoryki*. W stosunku do poprzedniej konferencji tematyka obecnej została zatem poszerzona; trzy nowe tematy są bardzo ważne. Kwestie wprowadzenia retoryki do edukacji, mniej istotne w Europie Zachodniej, dla krajów dawnego bloku wschodniego mają wielkie znaczenie. Kwestie dotyczące związków retoryki i komunikacji wizualnej nabierają coraz większego znaczenia, a opracowanie metodologii badań w tym zakresie ma istotne znaczenie. Wreszcie – kwestie związane z perspektywami rozwoju retoryki w zmieniającym się, jak piszą organizatorzy konferencji, postmodernistycznym świecie. Czy można kontynuować tradycję klasyczną bez żadnych zmian, czy też należy poddać ją modyfikacjom – oto są pytania i problemy przed jakimi stają dziś badacze retoryki.

Więcej informacji o konferencji na stronie:
<http://www.lessius.eu/tt/ris/> [jzl]

2. *Retoryka i prawo*

Rhetoric and Law, 18th Biennial Conference, Bologna, Italy,
18-22 July 2011

W przyszłym roku odbędzie się kolejna, już osiemnasta, konferencja *the International Society for the History of Rhetoric*. Jej tematyka poświęcona jest opisowi i analizie relacji, jakie zachodzą pomiędzy retoryką a prawem. Jak piszą organizatorzy:

FORUM ARTIS RHETORICAE 22-23, 2010

The Society calls for papers that focus on the historical aspect of the theory and practice of rhetoric. In honor of the origin of the University of Bologna the main theme of the Conference will be "**Rhetoric and Law**". Papers dedicated to this theme will explore points of contact between rhetoric and law and their mutual influence through the centuries. Papers are also invited on every aspect of the history of rhetoric in all periods and languages and the relationship of rhetoric to poetics, literary theory and criticism, philosophy, politics, art, religion, geographic areas and other elements of the cultural context.

Więcej informacji o konferencji na stronie: <http://ishr.cua.edu/> [jzl]

Ogłoszenia / Nuntii

Autorzy numeru

Cichocka Helena, prof., Instytut Filologii Klasycznej, Uniwersytet
Warszawski

Kwaterska Kinga, mgr, Warszawa

Lichański Jakub Z., prof., Instytut Polonistyki Stosowanej, Uniwersytet
Warszawski

Milewska Milena, Uniwersytet Warszawski

Instrukcja dla Autorów

Do publikacji w *Forum Artis Rhetoricae* przyjmowane są artykuły dotyczące retoryki – od antycznej po współczesną. Muszą być związane z szeroko rozumianą problematyką retoryczną; mogą dotyczyć zarówno historii, jak i teorii retoryki oraz jej praktycznych zastosowań. Niektóre numery są tematyczne (planowane tematy podane są na stronie internetowej Polskiego Towarzystwa Retorycznego – www.retoryka.edu.pl).

1. Wymagania techniczne:

- Format strony – B5(182x257); marginesy górny, lewy i prawy po 2,5 cm, margines dolny 3,5 cm.
- Tekst podstawowy - 12 punktów, wyjustowany, wcięcie pierwszego wiersza każdego akapitu 1,25cm., odstęp 1,5
- Tytuł - 12 punktów, wyjustowany, odstęp: dwie linijki po tytule
- Przypisy - dolne, format amerykański
- Bibliografia wg. formy:

Nazwisko, Imię (2005) *Tytuł książki*. Miejsce wydania, Wydawnictwo.

Nazwisko, Imię (2004) „Tytuł artykułu”. *Tytuł czasopisma*, Numer 27 (3), str. 20-43.

Nazwisko, Imię (1999) „Tytuł artykułu”. W: *Tytuł książki zbiorowej*, pod. red. Imię Nazwisko, Miejsce wydania, Wydawnictwo, str. 17-24.

Cytaty z autorów klasycznych – wg zasad przyjętych w wydawnictwach z zakresu filologii klasycznej

- Liczba stron – ok. 15 stron (koniecznie parzysta!), dłuższe teksty będą dzielone
- Do tekstu bezwarunkowo musi być dołączone streszczenie w języku angielskim

2. Streszczenie:

- Liczba słów - 400-500
- Język – polski i angielski
- Tekst - 14 punktów, odstęp 1,5, wyjustowany
- Abstrakty przed tekstem właściwym

3. Dane autora:

- Dane podstawowe - nad tekstem (imię, nazwisko, miasto/placówka)
- Noty o autorach będą umieszczone z tyłu numeru - imię, nazwisko, tytuł, placówka, instytut/katedra/wydział

❑ Propozycje publikacji prosimy nadsyłać do Redakcji

FORUM ARTIS RHETORICAE 22-23, 2010

- elektronicznie: postmaster@lichanscy.atomnet.pl lub m.zaleska@uw.edu.pl
- listownie: (wydruk + dyskietka/CD-ROM)
na adres redakcji: FORUM ARTIS RHETORICAE – PTR Instytut Polonistyki
Stosowanej UW (p. 52), ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927
Warszawa

FORUM ARTIS RHETORICAE

Retoryka i sztuka Rhetoric and Art

W numerze:

Agnieszka Kampka

Retoryka wizualna. Perspektywy i pytania

Visual rhetorics. Perspectives and important issues

Joanna Pietrzak-Thébault

Na progu nowoczesności. Renesansowa sztuka mnemotechniczna na przykładzie „Dialogu o pamięci” Lodovico Dolce

On the threshold of modernity. The Renaissance art of mnemonics in the “Dialogue about memory” by Lodovico Dolce

Piotr Kozak

Od retoryki do estetyki. „Aesthetica” Alexandra Gottlieba Baumgartena

From Rhetorics to Aesthetics. Alexander Gottlieb Baumgarten’s “Aesthetica”

Małgorzata Jakóbczyk

Fotograficzne kłamstwo, czyli o perswazji w fotografii

Photographical lie, or about persuasion in photography

Annalisa Cattani

Mechanizmy argumentacyjne w reklamie

Argumentative mechanisms in advertising





FORUM ARTIS RHETORICAE

kwartalnik, recenzowane czasopismo wydawane pod auspicjami Polskiego Towarzystwa Retorycznego oraz Pracowni Badań Historii i Teorii Retoryki Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego.

Redaktor naczelny / Editor:

prof. dr hab. Jakub Z. Lichański (www.lichanski.pl)

Redakcja / Volume Editors:

mgr Anna Bendrat, dr Sławomir Górzyński, dr Agnieszka Kampka (sekretarz redakcji/*Managing Editor*), dr Maria Ząteńska

Rada Programowa / Editorial Board:

prof. dr hab. Barbara Bogotębska, UŁ; prof. dr hab. Helena Cichocka, UKSW;
prof. dr hab. Iwona Bartoszewicz, UW; prof. Cezary Ornatowski, Univ. San Diego, USA;
prof. dr hab. Stanisław Rainko, APS im. M. Grzegorzewskiej; prof. Tomasz Tabako,
Georgia State Univ., USA

Wydawca:

Polskie Towarzystwo Retoryczne, Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki, Zakład Retoryki i Mediów IPS UW, Wydawnictwo DiG

Adres / Address:

PTR oraz Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki
Instytut Polonistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28
00-927 Warszawa
Tel.: 0-22-552 10 20, 552 10 09 lub 0-22-669 56 10
Adres do korespondencji i nadsyłania tekstów do czasopisma:
far.redakcja@gmail.com

Zapowiedzi tytułów kolejnych numerów, instrukcje dla Autorów oraz opis procedury recenzji umieszczone są na stronie: www.retoryka.edu.pl
The information on forthcoming issues, author guidelines and review procedures are available at www.retoryka.edu.pl

Kontakt w sprawie kupna archiwalnych numerów i subskrypcja:

far.redakcja@gmail.com

Contact: far.redakcja@gmail.com

Pozycja dofinansowana przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

Copyright pozostaje przy autorkach/autorach tekstów. Wykorzystanie tekstów – wyłącznie za zgodą autorek/autorów i Redakcji.

Copyright belongs to the authors. No part of the quarterly may be reproduced without the written permission of the authors or the editorial board.



FORUM ARTIS RHETORICAE

Retoryka i sztuka

SPIS TREŚCI

- 7 **Retoryka wizualna. Perspektywy i pytania**
Agnieszka Kampka
- 25 **Na progu nowoczesności.**
Renesansowa sztuka mnemotechniczna
przykładzie Dialogu o pamięci Lodovica Dolce
Joanna Pietrzak-Thébault
- 47 **Od retoryki do estetyki.**
Aesthetica Alexandra Gottlieba Baumgartena
Piotr Kozak
- 69 **Fotograficzne kłamstwo, czyli o perswazji w fotografii**
Małgorzata Jakóbczyk
- 85 **Argumentative mechanisms in advertising**
Annalisa Cattani

DEAR READERS,

In 2011 we have an anniversary of our quarterly. By reason of this occasion we prepared a new editorial form, a new Editorial Management, and a new Editorial Board; we prepared also the website of our quarterly. The languages of issues are the conference languages and Polish language of course.

Our journal invites authors to submit articles pertaining to the broad subject of rhetoric. We expect your collaboration as authors and promoters of the idea of the return to rhetoric: classical rhetoric, Aristotle's *téchne rhetoriké* and Plato's notion of *kalokagathia* and to all of kinds of modern rhetoric.

The themes of the forthcoming issues as well as the dates of the conferences organized by Polish Rhetorical Society can be found on our website www.retoryka.edu.pl

Jakub Z. Lichański
Editor in chief

RETORYKA I SZTUKA

Ars i *ars rhetoricae*, traktowane jako autonomiczne obszary twórczości i badań, od wieków wchodziły ze sobą w złożone, subtelne relacje. Jednak dopiero względnie niedawno powstała interdyscyplinarna dziedzina badań, którą omawia Agnieszka Kampka w artykule „Retoryka wizualna. Perspektywy i pytania”. Autorka przedstawia założenia nowego programu badawczego, omawiając cele, jakie sobie stawia i problemy, przed jakimi stoi. Artykuł stanowi przegląd różnych szczegółowych ujęć, zarówno historycznych, jak i współczesnych, wraz z komentarzem do literatury przedmiotu.

Joanna Pietrzak-Thébault, w artykule „Na progu nowoczesności. Renesansowa sztuka mnemotechniczna na przykładzie *Dialogu o pamięci* Lodovico Dolce”, omawia wykorzystanie środków wizualnych jako pomocy w zapamiętywaniu, ilustrując to bogatą egzemplifikacją zaczerpniętą z omawianego dzieła.

Piotr Kozak, w studium „Od retoryki do estetyki. *Aesthetica* Alexandra Gottlieba Baumgartena”, przedstawia wzajemny wpływ retoryki i estetyki: z jednej strony wykorzystanie oryginalnie interpretowanej retoryki w tworzeniu nowej koncepcji estetyki, z drugiej – wkład estetyki do koncepcji retorycznych.

Tekst Małgorzaty Jakóbczyk „Fotograficzne kłamstwo, czyli o perswazji w fotografii”, wykorzystuje kategorie retoryki antycznej dla zanalizowania mechanizmów negacji i kłamstwa wizualnego. Autorka omawia wizualną konstrukcję wybranych figur retorycznych oraz ich rolę w narracji i argumentacji poprzez fotografię.

Annalisa Cattani omawia „Argumentacyjne mechanizmy w reklamie” (tekst „Argumentative mechanisms in advertising”). Reklama współczesna jest jednym z najbardziej znamienitych przykładów współdziałania retoryki wizualnej i werbalnej. Autorka uwypukla specyficzne dla reklamy mechanizmy argumentacyjne i zarysowuje współczesne trendy w retoryce reklamy.

Zebrane studia dają wgląd w złożone relacje między sztuką słowa a sztukami wizualnymi. Świadczą również o żywotności teorii retorycznej, która – poprzez koncepcję retoryki wizualnej – wciąż poszukuje tego, co może być przekonujące. Podobno jeden obraz jest bardziej przekonujący niż tysiąc słów... tylko których?

Maria Załęska

Redaktor prowadzący numeru

Agnieszka Kampka
SGGW

RETORYKA WIZUALNA. PERSPEKTYWY I PYTANIA

Artykuł omawia nową perspektywę badawczą – retorykę wizualną. Autorka przedstawia kontekst kulturowy, współczesne przemiany społeczeństwa nowoczesnego, które są źródłem wzrostu zainteresowania wizualnością. Artykuł prezentuje kilka przykładów analiz retorycznych dotyczących przedmiotów wizualnych oraz podstawowe zasady metodologiczne. Wyjaśnia także relacje między retoryką wizualną a semiotyką Barthesa czy ikonologią Panofsky’ego.

Visual rhetorics. Perspectives and important issues

The article discusses a new research perspective – the visual rhetoric. The author describes the cultural context and contemporary changes in the modern society which are the sources of the growth of interest in the visual. The article presents some examples of rhetorical analysis concerning visual objects and basic methodological rules. The paper also explains relations between the visual rhetoric and Barthes’ semiotics or Panofsky’s iconology.

Wyobraźmy sobie, że znajdujemy się w muzeum. Idziemy powoli przez przestronne sale, których ściany obwieszane są obrazami mistrzów różnych epok i szkół. Co mogłoby stać się tutaj przedmiotem analizy retorycznej? Z pewnością same obrazy – ich przekaz i forma tego przekazu. Tu malarz użył alegorii, by zachęcić widzów do działania; tu posłużył się metaforą, by przestrzec nas przed czymś; tu zastosował dramatyczny, emocjonalny światłocień, tu odwołał się do wiedzy, zapełniając płótno mitologicznymi postaciami. Możemy mówić o retoryce danego artysty, danej epoki: przecież retoryka obrazów barokowych znacznie różni się od retoryki obrazów romantycznych chociażby. Rozejrzyjmy się jednak uważnie. Jeśli retoryka jest sztuką przekonywania – czy przekonują nas jedynie obrazy? A sposób ich ekspozycji? Czy fakt, że ten mały obrazek za kuloodporną szybą, powieszony jest w osobnej sali, nie jest dowodem na bezcenneść i doskonałość dzieła? A tematyczny bądź chronologiczny układ płócien nie odbija zamysłu twórców wystawy? Czy nie przedstawia on tego, co oni chcieli pokazać widzom? A sama aranżacja wnętrza? Mamy ulec wrażeniu nowoczesności muzeum? Poczuć onieśmielenie? Zachwyć? Podziw

dla bogactwa zbiorów? Postawa pracowników, forma opisu prezentowanych dzieł dowodzi, że jesteśmy traktowani jak koneserzy sztuki czy dyletanci? A jak zachowują się zwiedzający? Co robią? Chodzą grupami czy pojedynczo? Oglądają w skupieniu wybrany obraz, czy przebiegają przez sale, robiąc serię zdjęć? Schodzimy do szatni i sklepiku z pamiątkami. Jakie reprodukcje możemy tam kupić? Co muzeum uznało za najistotniejsze? A jakie pocztówki kupują zwiedzający? Dlaczego akurat te? O czym będą one świadczyć, gdy pokażą je swoim znajomym? Co mówi zdjęcie, które zrobimy sobie przed wejściem do muzeum i zamieścimy na blogu czy na Facebooku z rytualnym podpisem (choć ubranym w inne słowa): „tu byłem”?

Na pierwszy rzut oka zdawać by się mogło, że związki retoryki i sztuki wyczerpują w relacjach między słowem a obrazem. Że możemy szukać retorycznego kunsztu w opisach dzieł sztuki, śledzić argumentację w pismach krytyków i historyków sztuki, badać powinowactwo sztuk, sprawdzać retoryczne narzędzia służące piśmom estetycznym etc. Czy możliwe jest jednak mówienie o retoryce w odniesieniu do zjawisk, w których nie pojawia się słowo? Kiedy i w jakim sensie możemy mówić o retoryce obrazu?

W niniejszym artykule pragnę pokrótce przedstawić nurt badawczy określany mianem retoryki wizualnej. Ta reakcja na przemiany zachodzące w kulturze współczesnej rodzi wiele pytań i wątpliwości natury praktycznej i teoretycznej. Czy jest to kolejne odkrycie żywotności retoryki, jej uniwersalności i zdolności obejmowania coraz to nowych zjawisk, czy też jest to tak dalekie odejście od tradycji, że trudno mówić tu o jakiegokolwiek kontynuacji? Czym retoryka wizualna różni się (lub miałaby się różnić) od semiotyki, wizualnej socjologii czy antropologii, wreszcie – od historii sztuki czy estetyki?

1. Wizualny zwrot w naukach humanistycznych

Refleksja naukowa, będąca reakcją na przemiany kulturowe, jest procesem, w którym wciąż obserwować możemy wyłanianie się nowych problemów i nowych sposobów ich ujmowania. Dziś to zagadnienia związane z wizualnością stają się jednym z najważniejszych tematów dyskusji w naukach humanistycznych, stąd coraz częściej mówimy o „zwrocie wizualnym”, a więc uświadomieniu sobie, że dzisiejsza kultura jest zdominowana przez obraz (Mitchell 1995: 11-13, Schnettler 2008). Rozwojowi technicznych możliwości wytwarzania i reprodukcji obrazów towarzyszy dziś poszukiwanie nowych sposobów odczytywania i interpretowania przekazów wizualnych, ponieważ wytwarzane przez człowieka obrazy nie są prostym

odbiciem rzeczywistości. Mnogości zdjęć, które płyną przez nasze telefony komórkowe, telewizję, Internet, media drukowane towarzyszy emocjonalna mieszanka bezsilności i oporu. Żyjemy w kokonie zbudowanym z obrazów (Bredekamp 2010: 13). Potwierdza to zwiększające się znaczenie przekazów wizualnych, jakie obserwować możemy w prawie, gospodarce czy polityce. Obraz jest ważnym czynnikiem ekonomicznym, czego dobitnie dowodzi rozwój przemysłu rozrywkowego opartego na wizualności (poczynając od kina i telewizji, przez komiksy i prasę kolorową, a na kostiumach karnawałowych kończąc).

Obraz jest także niezmiernie istotnym elementem politycznym. Od zawsze służył reprezentacji panowania, w warunkach mediokracji jego rola szczególnie się zwiększa, media masowe sprawiają, że pojedyncze obrazy lub ich sekwencje stają się elementem kolektywnej pamięci. „Obrazy mogą być sprzymierzeńcem lub zdrajcą politycznej władzy” – stwierdza Horst Bredekamp (2010: 14). To zdanie potwierdza spektakularne wydarzenia polityczne ostatnich lat, w których obrazy odegrały znaczącą rolę, jak choćby utrwalona za pomocą telefonu komórkowego scena śmierci młodej Iranki Nady, zabitej w czasie zamieszek w roku 2009. Patrząc na umierającą dziewczynę, widzowie na całym świecie przestawali być częścią odległej publiczności, ale mogli poczuć się jak bezpośredni świadkowie, pełni współczucia, przerażenia i złości. Z drugiej strony – to zdarzenie pokazuje siłę przekazu wizualnego, oto jeden dramatyczny obraz zastąpił (streścił bądź uobecnił) w zbiorowej wyobraźni i pamięci międzynarodowej wspólnoty widzów głębokie i długotrwałe polityczne wstrząsy, w których uczestniczyło siedemdziesiąt milionów Irańczyków (Gurri, Denny, Harms 2010: 102).

Co więcej, obraz staje się także swoistym rodzajem broni. Powtarzane we wszystkich mediach sceny: rozbijania muru berlińskiego, obalania pomnika Saddama Hussaina w Bagdadzie czy wreszcie samolotu uderzającego w budynek World Trade Center to współczesne wcielenia odwiecznych znaków zwycięstwa, ogłoszenia nowych rządów. Jeśli jednak pomyślimy o publikowanych w Internecie filmach, w których terroryści lub bojownicy dokonują egzekucji na wziętych do niewoli przeciwnikach lub zapowiadają kolejne ataki – okazuje się, że obraz nierzadko może zastąpić broń. Podobnie dzieje się w przypadku szantażu, którego ofiarami padają osoby publiczne, straszone kompromitującymi zdjęciami, które zostaną opublikowane w prasie. Tu również obraz staje się narzędziem nacisku. Z drugiej zaś strony na poziomie krajowym czy międzynarodowym pokazywanie pewnych scen, wizualizowanie określonych problemów (np. przestępstwa popełniane przez przedstawicieli mniejszości narodowej, nadmierne luksusowe samochody i urlopy ważnych

urzędników itp.) może w niektórych przypadkach służyć sterowaniu odbiorcami, eskalowaniu lub wygaszaniu konfliktów i w tym ujęciu zdjęcia prasowe czy telewizyjne relacje pełnią rolę podobną do wojennych werbli czy chorągwi, pozwalających tłumowi walczących zorientować się w sytuacji na polu bitwy. Tak więc obraz zyskał także znaczenie militarne.

Kolejną dziedziną, która dobitnie uświadamia nam rolę obrazu we współczesnym świecie jest nauka. To, że wszyscy wiemy, jak wyglądały dinozaury, czy rozpoznajemy kształt łańcucha DNA, jest zasługą wizualizacji. Badania kosmosu, badania klimatyczne, biologia molekularna, nanotechnologia – to tylko kilka dziedzin wiedzy, w których obraz nie jest jedynie ilustracją, ale bywa środkiem analizy lub argumentem (Bredkamp 2010: 15). Również współczesne prawodawstwo odbija wzrost znaczenia elementów wizualnych. Ochrona fotografa i fotografowanego, szczegółowe regulacje dotyczące rozpowszechniania obrazów – wszystko to sprawia, że zaczynamy mieć do czynienia z czymś w rodzaju gospodarki obrazami. Prawa do obrazu stają się bardzo znaczącym czynnikiem ekonomicznym (wystarczy wspomnieć o kolosalnych kwotach, jakie otrzymują gwiazdy za pierwsze zdjęcia z nowo narodzonymi dziećmi).

Generalnie zatem zmiana polega nie tylko na wszechobecności obrazu, ale także na dostrzeżeniu, że nie jest on aktorem drugiego planu, zrozumieniu, w jak wielkim stopniu poprzez oddziaływanie na nasze myślenie, pobudzanie emocji, budowanie pamięci obraz wpływa na kształt rzeczywistości. Przy coraz głębszym przekonaniu, że „oczy mogą kłamać” i czasem trzeba „własnym oczom nie wierzyć” rośnie pewność, że nie da się zrozumieć współczesnego świata, nie uwzględniając elementu ikonicznego.

W takim kontekście pojawia się retoryka wizualna. Jest ona nie tylko ciekawym podejściem badawczym, ale służyć może także jako narzędzie edukacji. Studenci potrzebują dziś zajęć z komunikacji wizualnej, jeśli chcemy przygotować ich do sprawnego poruszania się po współczesnym świecie. Nie żyjemy już w logokracji, słowa stały się dziś rzeczami, które odsyłają do obrazu. O ile przez wieki obraz wyjaśniał, uzupełniał słowo, tak dziś to słowa dopełniają przekaz wizualny. Dlatego współczesny człowiek musi uczyć się rozumienia i tworzenia przekazów ikonicznych, ich specyficznej gramatyki i syntaktyki, kompozycji i przekazu (Foss, Kanengieter 1992).

To, że zagadnienie retoryki wizualnej pojawia się w kontekście nauczania, świadczy o żywotności retoryki, jest zdolności dotrzymywania kroku zachodzącym zmianom, stałej aktualności, co uświadamiał przed laty Ivor A. Richards (1965).

Retoryka może być traktowana jako niezbędny element edukacji obywatelskiej, przygotowujący do aktywnego uczestnictwa w życiu publicznym. Znajomość mechanizmów i narzędzi perswazji z jednej strony wyposaża studenta w narzędzia i umiejętności pozwalające na efektywny udział w debacie publicznej, a z drugiej strony uczy, jak się bronić się przed manipulacją (por. Pratkanis, Aronson 2003). Podobnie dzieje się w odniesieniu do sfery wizualnej – im więcej wiemy, tym bardziej odporni będziemy na kłamstwo i tym skuteczniej będziemy mogli się porozumiewać. Stąd tak wielka potrzeba prac, uczących wizualnego alfabetu (Berger 1998), „podręczników czytania obrazów” (Howells 2008), które uświadamiają praktyczny wymiar tej wiedzy – choćby taki, by studenci zdawali sobie sprawę, jak bardzo dobór czcionki, jaką wydrukują swoje CV, może wpłynąć na szanse zdobycia pracy; żeby czytelnicy tabloidów wiedzieli, jak bardzo wymowę zdjęcia może zmienić sposób oświetlenia obiektu, albo że nieostrość zdjęcia może wzmocnić przekonanie o autentyczności sfotografowanej sytuacji.

Od kilkudziesięciu lat ta świadomość potrzeby edukacji wizualnej pojawiała się w pracach medioznawców, którzy – poczynając od analiz przekazu telewizyjnego – zauważali dominację obrazu nad słowem, warstwy wizualnej nad werbalną. Dla badaczy wyrastających z kultury, w której tradycyjnie to słowu przypisuje się większą wartość, ogromnym zaskoczeniem było dostrzeżenie siły i znaczenia obrazu. Zdumienie budził fakt, w jak wielkim stopniu obraz wpływa na proces, w którym odbiorcy medialnych przekazów nadają sens zdarzeniom i budują znaczenie sytuacji, do jakiego stopnia to warstwa wizualna a nie słowna decyduje o interpretacji rzeczywistości (DeLuca, 2006: 188-189). Dlatego dziś pilnie potrzebujemy narzędzi do odkodowania przekazów wizualnych. Mogą temu służyć: ikonologia, formalizm, historia sztuki, ideologia, semiotyka, hermeneutyka i właśnie retoryka (Howells 2008; Evans, Hall 2009). Zastanawiając się nad wyborem, po które narzędzie sięgnąć, warto pamiętać o tym, że o znaczeniu danego obrazu w ogromnym stopniu decyduje odbiorca, to odbiorca (potencjalny, wyobrażony, rzeczywisty) wpływa na sam przekaz wizualny, ale i jego interpretację. To widz, a nie obraz sam w sobie, decyduje o znaczeniu przekazu. Gdyby było inaczej, nigdy w historii nie pojawiłaby się jakakolwiek opowieść o wielkim a niedocenionym, zapomnianym i ponownie odkrytym artyście. Co więcej, jeśli zgodzimy z definicją, że kultura może być rozumiana nie tyle jako zestaw pewnych przedmiotów czy zjawisk, ale jako zbiór procesów czy praktyk, poprzez które dana społeczność tworzy sens tychże przedmiotów czy zjawisk, okazuje się, że o opisywanym zwrocie wizualnym zadecydowała zmiana praktyk patrzenia. My dzisiaj inaczej oglądamy,

inaczej traktujemy obrazy i to zmienia naszą kulturę (Sturken, Cartwright 2001: 4).

Warto także pamiętać o czymś, co w socjologii wizualnej określane jest mianem przejawów wizualnych. Chodzi o wszystko, co nie jest już gotowym, celowo stworzonym obrazem, ale mogłoby się nim stać, ponieważ można to dostrzec i na przykład sfotografować (Sztompka 2005: 17n). Mnogość wizualnych obiektów otaczających człowieka jest wynikiem kilku procesów: rozwoju cywilizacyjnego i technicznego, który skutkuje wielością przedmiotów wytworzonych przez człowieka; urbanizacji (środowisko miejskie dostarcza większej liczby bodźców wzrokowych); komercjalizacji, która sprawia, że wizualny aspekt przedmiotu staje się środkiem konkurencji oraz powstania społeczeństwa konsumpcyjnego, w którym widowisko-wość działania jest jednym z czynników sprzyjających sukcesowi.

Dominacja wizualności w kulturze współczesnej, przejmowanie przez obrazy funkcji perswazyjnych, które dotąd pełnił druk i słowo, samodzielność obrazu – fakt, że staje się on kompletnym komunikatem, nie wymaga powiązań z tekstem – wszystko to sprawia, że zainteresowanie badaczy retoryki przekazem wizualnym stało się czymś naturalnym. Jeśli bowiem badania retoryczne nie uwzględniałyby wizualności, niewątpliwie brakowałyby im zrozumienia ważnych komunikacyjnych procesów, a rozumienie symboli, którymi posługuje się współczesny człowiek byłoby niepełne (Foss 2004: 142). Nie potrzeba dodatkowych uzasadnień, dlatego problematyka wizualności jest istotna, dyskusyjna jest jedynie kwestia, w jaki sposób wizualność tę można badać, odwołując się do metod i narzędzi wypracowanych w teorii retorycznej (Gross 2009).

2. Definicja retoryki wizualnej

Zdefiniowanie retoryki wizualnej nie jest zadaniem łatwym, co pokazuje książka *Defining Visual Rhetorics* (Gross 2009). Redaktorzy tomu, pisząc we wstępie o wzrastającej w ostatnich latach liczbie prac dotyczących wizualności i związanych z retoryką, stwierdzają, że oznacza to również wielość perspektyw badawczych, wyściowych definicji a także samych przedmiotów badań. Graficzne przedstawienie danych w rocznikach statystycznych, wystrój wnętrz wiktoriańskich domów, pomniki, fotografie – ikony kultury, filmy fabularne, spoty wyborcze, budynki restauracji, ogłoszenia prasowe i wiele innych elementów codziennego życia stają się inspiracją dla badaczy. Charles A. Hill i Marguerite Helmers świadomie rezygnują zatem z poszukiwania wspólnej podstawy, łączącej obydwa terminy: wizualność i retorykę, co do której zgodziliby się wszyscy autorzy i decydują się jedynie na

prezentację wyników różnorodnych analiz, pokazujących możliwości, jakie daje perspektywa retoryczna.

Pewne uściślenie należy jednak wprowadzić. Jeśli zgodzimy się, że najważniejszym tematem, jaki interesuje retorykę, jest perswazja – pozwoli to na wyłonienie z całej sfery wizualnej jedynie tego wycinka, który ma charakter perswazyjny. Dlatego też chociażby kwestie estetyczne w badaniach retorycznych są właściwie pomijane. Retoryka jest sztuką wyszukiwania tego, co w konkretnej sytuacji może przekonać konkretnych odbiorców, dlatego analizy retoryczne tak wiele mówią nam o konwencjach i stereotypach determinujących naszą komunikację. W retoryce odróżniamy jej wymiar praktyczny i teoretyczny, a więc z jednej strony teksty tworzone z intencją przekonania kogoś do czegoś oraz z drugiej strony teksty dostarczające wiedzy na temat tego, jak takie perswazyjne teksty budować i odczytywać. Tę samą zasadę odnieść możemy do retoryki wizualnej. A zatem po pierwsze możemy mówić o retoryce wizualnej w odniesieniu do obrazów, które stworzone zostały (lub wykorzystane) do tego, aby kogoś do czegoś przekonać, a po drugie – mianem retoryki wizualnej określić można teksty, które badają ten wizualny przekaz. Przy czym do pierwszej grupy zaliczyć można bardzo różne kategorie artefaktów: malowidła, fotografie, meble, stroje itp., wszystko, co służy człowiekowi w komunikacji symbolicznej (zob. Foss 2004: 143).

Niezależnie od tego, czy analizujemy pocztówki, ogłoszenia prasowe, organizację przestrzenną Disneylandu, aranżację wnętrza pokoju dzieciennego, postępowanie badawcze da się sprowadzić do trzech podstawowych kroków. Po pierwsze – należy przedstawić poszczególne elementy języka wizualnego, poczynając od tych najprostszych, jak linia, perspektywa, kolor, proporcje, przestrzenność. Drugi etap to wydobycie przekazu. Jeśli zgodzimy się, że obrazy mogą pełnić funkcję argumentów, musimy zidentyfikować, które elementy znaczą i co. Trzecim krokiem badacza jest ewaluacja obrazu, którą przeprowadzić można dokonując wyboru określonej koncepcji teoretycznej. Jeśli wybór ten padnie na retorykę, koncentrujemy się na funkcji, jaką obraz wypełnia. Zakładamy bowiem, że dane przedstawienie stworzone (bądź zaprezentowane) zostało dla konkretnej publiczności, aby osiągnąć założony cel. Szukamy zatem odpowiedzi na pytanie, za pomocą jakich środków dąży się do osiągnięcia tego celu. Znowu zatem identyfikujemy znaczące elementy badanego obrazu, zastanawiając się nad ich funkcją. Stonowana zielen ścian gabinetu dentystycznego ma nie tylko ładnie wyglądać, ale także uspokajać pacjenta. Ogromne biurko w pokoju wojewody ma nie tylko pomieścić wszystkie papiery i służyć do pracy, ale także informować interesantów o ważności osoby, która za nim

siedzi. Zastanawiając się nad możliwym wpływem danego obrazu na odbiorców, nie możemy unikać także pytań o charakterze etycznym – czy funkcją obrazu nie jest na przykład szerzenie nienawiści, nawoływanie do przemocy czy dyskryminacji. Na koniec wreszcie, możemy wskazać na związki między poszczególnymi elementami obrazu, a funkcją, jaką ma on wypełniać i to dopiero pozwoli nam odpowiedzieć na pytanie o skuteczność perswazyjną obrazu (Foss, Kanengietter 1992).

W Polsce określenie „retoryka wizualna” pojawia się najczęściej w programach studiów związanych z reklamą, grafiką lub historią sztuki i odnosi się do perswazyjnych funkcji obrazu – najczęściej reklamowego. Wydana po raz pierwszy w 1999 roku praca Piotra Lewińskiego *Retoryka reklamy* jest jak dotąd najobszerniejszą publikacją, w której podjęto próbę wykorzystania aparatu retorycznego (w wersji klasycznej) do analizy materiału wizualnego, czy też werbalno-wizualnego. „Niniejsza praca ma dwa główne założenia: opisanie reklamy jako wizualno-werbalnego aktu komunikacyjnego o prymarnej funkcji perswazyjnej oraz sprawdzenie, czy metoda opisu wypracowana przez retorykę klasyczną nadaje się do tego celu” – pisał we wstępie autor (Lewiński 1999: 7).

Być może reklama jest dziedziną, której najczęściej dotyczą wizualne analizy retoryczne. Jest ona przecież tym rodzajem komunikacji, który cały nastawiony jest na perswazję. Dlatego nie dziwią szczegółowe badania, jaki obraz dotrze do jakiej grupy odbiorców, jak możemy uszeregować skuteczność wizualnych zabiegów, do jakich werbalnych środków retorycznych można je odnieść. Retoryka wizualna służy tu zarówno projektowaniu, jak i analizowaniu wizualnych strategii reklamowych (Phillips, McQuarrie 2004: 113; Scott, Batra 2003; McQuarrie, Mick 1996). Staje się teorią, która pomaga skonstruować obraz reklamowy zgodnie z oczekiwaniami nadawcy. Obraz w reklamie ma służyć przedstawianiu koncepcji, abstrakcji, działań, metafor; może być użyty jako argument lub porządkować linię werbalnej argumentacji; musi ulegać przekształceniom stylowym, tak aby działać skutecznie w zależności od kanału przekazu (Scott 1994).

Generalnie retoryka wizualna jest stosunkowo nowym polem badawczym, jej początki sięgają lat 70. dwudziestego wieku, kiedy to – idąc w ślad za Kennethem Burke’em – w badaniach retorycznych zaczęto wychodzić poza teksty. Retoryka zawsze koncentrowała się na badaniu symboli w komunikowaniu, retoryka wizualna skupia się zaś na symbolach wizualnych (Foss 2004: 141).

Nie brakuje, rzecz jasna, wątpliwości i dyskusji, czy wychodzenie poza tekst w badaniach retorycznych to jeszcze w ogóle badania retoryczne. Czy istotnie można analizować obraz wykorzystując do tego teorię retoryczną, która zbudowana została

w odniesieniu do wypowiedzi werbalnych? Oczywiście nie każdy obiekt wizualny staje przedmiotem retorycznej analizy. Konieczne jest spełnienie trzech warunków – musi mieć on charakter symboliczny, ten charakter symboliczny musi być wynikiem działania człowieka i wreszcie obiekt musi być prezentowany określonej publiczności, aby osiągnąć jakiś cel. Górski krajobraz sam w sobie nie ma charakteru retorycznego. Ale ten sam krajobraz sfotografowany i umieszczony na folderze dla turystów – staje się elementem retoryki wizualnej.

Jako perspektywa badawcza retoryka wizualna jest narzędziem czy też sposobem podejścia do danych wizualnych. Podkreśla ona ich komunikacyjny charakter, skupia się na ich perswazyjnym oddziaływaniu. O ile oddziaływanie estetyczne przedstawienia wizualnego może polegać na tym, że odbiorca przeżywa zachwyt ze względu na kompozycję, kolor, czy fakturę obrazu, o tyle oddziaływanie retoryczne wykracza poza to doświadczenie. Linia czy kształt odsyłają do czegoś poza obrazem – do emocji, które mają wzbudzić, czy idei, które mają przedstawić. Królewski portret koronacyjny ma nie tylko zachwycać malarskim kunsztem, ale przede wszystkim pokazywać majestat władzy. Czarno-biały kostium Chanel ma nie tylko dobrze leżeć, ale świadczyć o klasie i elegancji właścicielki. Tatuże i malowanie ciała wojowników ma nie tyle urzekać kontrastami kolorystycznymi, co przerażać przeciwnika i chronić walczącego. Falujące na wietrze czerwone flagi w komunistycznych pochodach nie są jedynie elementem dekoracyjnym, ale mają wzmacniać poczucie wspólnoty i woli walki. Przykłady te można mnożyć w nieskończoność.

Reasumując – retoryka wizualna jest skoncentrowaniem się na obrazach, jakie wykorzystujemy w symbolicznej komunikacji, aby przekonywać. Jest to zarówno praktyczne wytwarzanie perswazyjnych komunikatów wizualnych, jak i ich analiza. W badaniach nad wizualnością analizy retoryczne ograniczają się jedynie do tych obrazów, które służą określonemu perswazyjnemu celowi.

3. Pola i metody badawcze

Zastanawiając się nad relacją między obrazem a perswazją, trudno byłoby wskazać początki tej relacji. Wystarczy przypomnieć sobie staroegipskie hieroglify, które miały wyjaśniać rzeczywistość i utrwalać pamięć; zaklinające rzeczywistość stada zwierząt przemierzające ściany grot w Lascaux; średniowieczne rzeźbione portale i witraże – *Biblię pauperum*, by zobaczyć, że obrazy pośredniczą pomiędzy jednostką a jej otoczeniem (Helmers, Hill 2004: 1). Wystarczy chwila zastanowienia, by uświadomić sobie, jak wiele doświadczeń oraz emocji pamiętamy i jesteśmy

w stanie przekazać tylko za pomocą obrazu. Z kolei obrazy zakodowane we wspólnym doświadczeniu grupy pozwalają nam określać, kim jesteśmy jako obywatele, jako prywatne osoby. Do tej pory obrazy w naszej kulturze traktowane były z dużym zaufaniem, wzmaganym dodatkowo przez fakt, że nie zajmowały centralnej pozycji, jedynie uzupełniały lub ilustrowały przekaz werbalny. Potencjalny dialog między słowem i obrazem nie był na ogół brany pod uwagę. Idea pokrewieństwa sztuk zawarta w formule *ut pictura poesis* i realizowana na przykład w poezji emblematycznej czy wizualnej także traktuje obie formy wypowiedzi jako uzupełniające się, ale nie przenikające się wzajemnie (Pelc 1973, 2002; Rypson 1989, 2002; Helmers 2004: 64). Retoryka nie szuka korespondencji między słowem i obrazem (czy też poezją a malarstwem), ale traktuje i teksty, i obrazy jako znaki.

Retoryka wizualna wchodzi w skład tego, co bywa nazywane „studiami kultury wizualnej”, a więc przestrzeni na wskroś interdyscyplinarnej, w której przecinają się ścieżki teorii i historii sztuki, antropologii i etnografii, kulturoznawstwa i socjologii, psychologii i dziennikarstwa (Mitchell 2002: 165).

Jednym z ważnych pytań powracających w analizach retorycznych jest refleksja nad sposobem działania obrazów (Hill 2004). Pewne jest, że obraz ożywia przekaz, pozwala unaocznic abstrakcję, reprezentuje oraz uobecnia ludzi i przedmioty. Ich podstawowym narzędziem wpływu jest oddziaływanie na emocje, wywoływanie ich lub przenoszenie z jednego obiektu na inny. Obraz może być perswazyjny, nie będąc argumentem. Jednocześnie zaś służy argumentacji – dodając jej dramatyzmu i siły poprzez możliwość odwołania się do kulturowych ikon, powszechnie podzielanych symboli. Bezpośredniość i natychmiastowość działania, prawdopodobieństwo wypływające z podobieństwa do rzeczywistości, wreszcie konkretność – to cechy obrazu, dzięki którym zdobywa on akceptację odbiorców, a którymi nie dysponuje przekaz werbalny (Blair 1996, 2004).

Jak wiadomo, badania retoryczne charakteryzuje wielość perspektyw badawczych. W niemal wszystkich podejmowane są także zagadnienia dotyczące wizualności. Pokazują to liczne przykłady w podręcznikach dotyczących *rhetorical criticism* (Foss 2009; Brock, Scott 1986) czy kultury popularnej (Sellnow 2010; Brummett 2011). Marguerite Helmers (2004: 65) źródeł zróżnicowania retoryki wizualnej upatruje w sytuacyjności samej retoryki. Jeśli potraktujemy retorykę wizualną jako ramę patrzenia i interpretowania obrazu, jasne jest, że na ten sam obraz mogą różnie patrzeć różni widzowie: w zależności od czasu i miejsca patrzenia, doświadczenia i wiedzy. I nawet jeśli milcząco zakładane jest, że analiza dotyczy potencjalnego odbioru przekazu przez niewtajemniczonego widza, nie można

przecież mówić o „niewinnym spojrzeniu” (i widza, i badacza), gdyż zawsze patrzenie zawsze zależne jest od naszej przeszłości.

Pytanie o oddziaływanie obrazu sprawia, że badacze koncentrują zazwyczaj na „nieświadomych” odbiorcach, ludziach, którzy nie dysponują technicznymi umiejętnościami produkowania obrazów, nie mają wiedzy na temat mechanizmów działania przekazu wizualnego.

W których elementach obrazu zakodowane jest jego perswazyjne przesłanie? Jaką funkcję pełni? Jak działa i jak może działać na odbiorców? Na ile jest to zgodne z intencjami autora? Próbując odpowiedzieć na te pytania, badacze retoryki zazwyczaj przyjmują jedną z poniższych strategii koncepcyjnych: albo dedukcyjnie dopasowują teorie retoryczne do obrazu, zakładając, że obrazy można charakteryzować podobnie jak inne działania dyskursywne, albo indukcyjnie – wyprowadzają teorie retoryczne, zakładając, że obraz na tyle różni się od innych wypowiedzi, że wymaga odmiennych ram teoretycznych (Foss 2004: 145).

Zasady retoryki powinny zatem pomagać nam zrozumieć, jak wizualne obrazy funkcjonują w naszym społeczeństwie i jak na nas wpływają. Także w edukacji retoryka służyć powinna studentom do tego, aby uwrażliwiać ich na przekaz wizualny, dawać im narzędzia do rozumienia tego wpływu. Jeśli retoryka ma służyć odkrywaniu i badaniu sposobów, za pomocą których – używając symboli – człowiek może wpływać na zachowanie innych, konieczne jest włączenie w spektrum tych zainteresowań przekazów wizualnych (Foss 1982). Tym bardziej, że rozwój mediów otwiera wciąż nowe możliwości komunikowania się. Przywykliśmy do myśli, że obrazy, które za wszelką cenę chcą nas do czegoś przekonać, to wielkie billboardy lub reklamowe zdjęcia znajdujące niemal wszędzie. Tymczasem nie mniej perswazyjny charakter mają chociażby zdjęcia zamieszczane przez użytkowników portali społecznościowych. Starannie skomponowane stroje nastolatków stanowią ważny kod, służący celom autoprezentacyjnym. Protestujący związkowcy palący opony pod gmachem ministerstwa również posługują się argumentem wizualnym.

Inną ważną przestrzenią, w której często wykorzystywane są narzędzia retoryczne, jest dyskurs polityczny: analiza reklam wyborczych (Page, Duffy 2009), debat wyborczych, rysunków satyrycznych w prasie (Andreson 2008, Morris 1993) to tylko kilka przykładów.

Badanie różnorodnych przekazów wizualnych pozwala odpowiedzieć na szereg pytań dotyczących danej społeczności. Pokazują to chociażby prace na temat fotografii, które stały się ikonami kultury, jakie podejmują John Luis Lucaites i Robert Hariman (2001, 2003). Tego typu zdjęcia, jak chociażby Migrant Mother,

Iwo Jima, czy poparzona napalmem wietnamska dziewczynka, łączy kilka cech. Po pierwsze, są one rozpoznawane przez wszystkich członków danej wspólnoty uczestniczących w kulturze publicznej (w tym przypadku – Stanów Zjednoczonych). Po drugie, są traktowane jako reprezentacje ważnych historycznych wydarzeń. Po trzecie wywołują silne emocjonalne reakcje. Po czwarte wreszcie – są wielokrotnie reprodukowane i reinterpretowane w rozmaitych mediach i wykorzystywane są w różnych sytuacjach społecznych (choćby jako nalepki, znaczki wpinane w klapę itp.). Autorzy zastanawiają się nad rolą takich obrazów – ikon kulturowych we współczesnej demokracji. Stwierdzają, że z całą pewnością obrazy te są odbiciem społecznej wiedzy i dominujących ideologii, że kształtują rozumienie poszczególnych wydarzeń i całych okresów historii oraz wpływają na polityczne identyfikacje i zachowania (Hariman, Luicates 2001: 37). I choć w europejskiej myśli filozoficznej i społecznej obecna była stale obawa przed wizualnością, która zastąpi racjonalność, przed obrazem (czasem ściślej: spektaklem), który zdominuje kulturę polityczną i będzie jedynie namiastką, pozorem prawdziwej polityki, Lucaites i Hariman (2001:38) dowodzą, że podobne fotografie prasowe zaspokajają kluczowe emocjonalne potrzeby obywateli, są źródłem pamięci, niezbędnym dla ożywiania społecznej tożsamości zbiorowej, która jest fundamentem wszelkich działań w liberalno-demokratycznej polityce. Z takiego założenia zrodziła się książka *Visual Rhetoric: A Reader in Communication and American Culture* (Olson, Hope, Finnegan 2008) gromadząca analizy takich właśnie ikonicznych przedstawień w kulturze amerykańskiej. Podobny – już z perspektywy europejskiej – opis wizualnych reprezentacji wydarzenia, jakim był upadek muru berlińskiego przedstawił Cezary Ornatowski (2009).

Praktyczny wymiar analiz wizualnych podkreślają prace dotyczące grafiki tekstów użytkowych, począwszy od CV, przez akta sądowe, po roczniki statystyczne (Kostelnick 1990, 1996, 2004). Badanie strategii retorycznych wyrażających się w oprawie graficznej tekstu pozwala odkrywać założenia ideologiczne przyświecające nadawcom.

Przytoczone powyżej przykłady badań nie stanowią, rzecz jasna, całościowego bądź systematycznego przeglądu prac z zakresu retoryki wizualnej, chodziło bowiem jedynie o pokazanie spectrum możliwych działań.

4. Interdyscyplinarne badania wizualności

Zainteresowanie przekazem wizualnym jest obecne dziś w większości nauk

humanistycznych. Często też pojawia się stwierdzenie, że wyzwania, jakie stawia przed badaczem opis i interpretacja obrazu funkcjonującego we współczesnej zmediatyzowanej rzeczywistości przekracza ramy pojedynczych dyscyplin i wymaga sięgnięcia po ustalenia i narzędzia innych dziedzin wiedzy. W odniesieniu do jakich nauk powinniśmy zatem patrzeć na retorykę wizualną?

Pierwszą, oczywistą relacją są związki retoryki wizualnej z semiotyką. Wśród nazwisk autorów, wymienianych jako szczególnie inspirujących dla retorycznych badań nad wizualnością nieodmiennie pojawia się zarówno Peirce, jak i Barthes (2006). Ten ostatni stanowczo twierdził, że retoryka nie powinna ograniczać się jedynie do analizy słów, stąd próby przeniesienia retorycznych środków na obraz (Lewiński 1999; Kjeldsen 1999). I tak pomidor symbolizujący Włochy jest rozumiany jako metonimia, a seria reklamowych zdjęć pokazujących kolejno: ziarna kawy, granulki kawy rozpuszczalnej i napar w filiżance, uznać można za asyndeton (Barthes 2006: 156). Podejście to często łączy retorykę wizualną jedynie z poziomem *elocutio*, co jest niewątpliwym ograniczeniem, choćby z tego powodu, że semiotyczna analiza tego, co określamy mianem *ornatus*, nie dostarczy nam żadnych informacji o hierarchii wartości czy wadze retorycznej sytuacji. Takie podejście uniemożliwia zadanie kilku pytań, które w analizie retorycznej są kluczowe. Przede wszystkim pytań o retoryczne dowody (etos, logos, patos), dalej – o argumentacyjną hierarchię wartości i wreszcie o intencjonalność sytuacji retorycznej (Kjeldsen 1999: 455-457). Semiotyka łatwiej przyzwala na wyizolowanie pojedynczych obrazów z kontekstu, odczytywanie ich jako kompletnych przekazów. Tymczasem najczęściej mamy do czynienia z elementami wizualnymi, które swoje znaczenie uzyskują tylko i wyłącznie jako część dyskursu. Zdjęcie ilustrujące artykuł prasowy może być samo w sobie interesujące pod względem estetycznym, technicznym czy dokumentacyjnym, ale o jego wartości perswazyjnej możemy mówić tylko umieszczając je w kontekście artykułu, gazety czy tematu debaty.

Warto zatem pamiętać, że semiotyka, uznana przez Gui Bonsiepe (2006: 160) za sposób unowocześnienia „retoryki uginającej się pod ciężarem ponad dwu tysięcy lat”, niewątpliwie bardzo przydatna w analizie przekazu wizualnego, nie jest tożsama z podejściem retorycznym. Znowu powracamy do centralnego zagadnienia, jakim jest perswazja. Dlatego też retoryka wizualna powinna skupiać się raczej na argumentacji niż elokucji.

Proponowane przez badaczy etapy analizy przekazów wizualnych bliskie są także zasadom wypracowanym w ikonologii – metodzie stosowanej w historii sztuki. Można mówić o szczególnym powiązaniu retoryki, ikonologii

i semiotyki, ponieważ wszystkie te teorie interpretacji badają znaczenie dzieła (D'Alleva 2008: 21). Jak wiadomo, według Erwina Panofsky'ego po opisie preikonograficznym, polegającym na prostej identyfikacji: co widać, następuje analiza ikonograficzna, a więc identyfikacja motywów i przedstawień. Najważniejszym etapem jest natomiast interpretacja ikonologiczna, w której treści dzieła umieszczone zostają w szerszym kontekście kulturowym. Tu otwiera się rozległa przestrzeń badania symboli i alegorii, tematów i idei (Białostocki 2008: 39n). Nic zatem dziwnego, że przez niektórych badaczy semiotyka traktowana jest jako bardziej interdyscyplinarna odmiana analizy ikonologicznej, która pozwala lepiej zrozumieć, jak powstanie dzieła i jego funkcjonowanie w przestrzeni publicznej zależy od złożonych relacji między twórcą, widzami i kulturą, gdyż to między nimi krążą systemy znaków i ustalane jest ich znaczenie (D'Alleva 2008: 35; Bal, Bryson 1991). W historii sztuki główne pytanie, jakie stawiano obrazom, brzmiało: „jakie znaczenie niesie w sobie ten obraz, co ten obraz znaczy”. Chodziło o jawny lub ukryty przekaz, zbiór wartości, które dany obraz promował lub potępiał. Traktowanie obrazu jako wizualnego tekstu, który może być odkodowywany, odczytywany sprawiało, że rezygnowano z namysłu nad tym, że obraz to coś więcej niż struktura informacji czy idei. Obrazy oddziałują na nasze emocje – poruszają nas, fascynują, czegoś od nas chcą (Mitchell 2005, Bryson 2011).

Współczesna ikonosfera jest nie tyle „społecznym konstruowaniem wizualności”, co wizualnym konstruowaniem społeczności (Mitchell 2005: 356). Jest to nowe zjawisko, funkcjonujące według własnych praw i wymagające nowego podejścia teoretycznego. Nie może być ono w pełni opisane i wyjaśnione ani przez tradycyjne dyscypliny, takie jak estetyka czy historia sztuki, ani przez nowe – jak studia nad mediami. Retoryka wizualna również nie może aspirować do miana uniwersalnej teorii, która dostarczy wszelkich odpowiedzi. Niemniej jednak stawia pytania, których nie stawiają inne dyscypliny.

Wydaje się być ona także bardzo przydatna w analizowaniu życia społecznego, zwłaszcza w sytuacji, gdy nasilają się w nim zjawiska, określane mianem gry, teatru, spektaklu. Wszystkie one bowiem opierają się na sile wizualności, a jednocześnie służą jasno sprecyzowanym celom. Również obserwowane dziś wydarzenia czy procesy geopolityczne na forum międzynarodowym wielokrotnie okazują się zbiorem działań i przedmiotów nasyconych retoryczną i wizualną treścią. I być może uzbrojone w wiedzę na temat mechanizmów i narzędzi perswazyjnych „mędrca szkiełko i oko” pozwoliłoby dziś odróżnić to, co jest prawdą, a co jedynie jej sprytnie zobrazowanym pozorem. „Najważniejsze jest niewidoczne” – to spostrzeżenie Małego

Księcia sprawdza się także w odniesieniu do retoryki wizualnej. W otaczającej nas dziś ikonosferze najważniejsze bywa ukryte, ale równie często jest niewidoczne, bo niedostrzegane z powodu braku wiedzy i umiejętności. Retoryka wizualna niewątpliwie pomaga wyeliminować te braki. Bo przecież widzimy tyle, ile wiemy.

Bibliografia

- Anderson, Robin** (2008), „*The British Columbia View of Cartoonist J.B. Fitzmaurice, 1908-1909*”, *Journal of Canadian Studies*; vol. 42, nr 1, s. 23-58.
- Bal, Mieke; Bryson, Norman** (1991), „*Semiotics and Art History*”, *The Art Bulletin*, Vol. 73, nr 2, s. 174-298.
- Barthes, Roland** (2006), „*Retoryka obrazu*”, w: Skwara Marek, Wysłouch Seweryna (red.), *Ut pictura poesis*, Gdańsk: słowo/ obraz terytoria, s. 139-158.
- Berger, Arthur Asa** (1998), *Seeing Is Believing. An Introduction to Visual Communication*, Mayfield Publishing Company: London-Toronto.
- Białostocki, Jan** (2008), „*Metoda ikonologiczna w badaniach nad sztuką*”, w: tenże, *Wybór pism estetycznych*, Kraków: Universitas, s. 33-66.
- Blair, Antony J.** (2004), „*The Rhetoric of Visual Arguments*”, w: Charles A. Hill, Marguerite Helmers (red.) *Defining Visual Rhetoric*, Mayham: Lawrence Erlbaum Associates Inc., s. 41-62
- Blair J., Anthony** (1996), „*The possibility and actuality of visual arguments*”, *Argumentation and Advocacy*, vol. 33 nr 1, s. 23-39.
- Bonsiepe, Gui** (2006), „*Retoryka wizualno-werbalna*”, w: Skwara Marek, Wysłouch Seweryna (red.), *Ut pictura poesis*, Gdańsk: słowo/ obraz terytoria, s.159-168.
- Bredenkamp, Horst** (2010), *Theorie des Bildakts*, Frankfurt: Suhrkamp Verlag
- Brock, Bernard L.; Scott, Robert L.** (1986), *Methods of Rhetorical Criticism. A Twentieth-Century Perspective*, Detroit: Wayne State University Press.
- Brummet, Barry** (2011), *Rhetoric in Popular Culture*, Los Angeles-London: Sage Publications.
- Bryson, Norman** (2011), „*Their so-called life: Norman Bryson on W. J. T. Mitchell*”. *ArtForum*. http://findarticles.com/p/articles/mi_m0268/is_3_44/ai_n27861432/, data dostępu maj 2011
- D’Alleva, Anne** (2008), *Metody i teorie historii sztuki*, przeł. E. i J. Jedlińscy, Kraków: Universitas.
- DeLuca, Kevin** (2006), *Images, Audiences, and Readings*, w: Sunil Manghani, Arthur Piper, Jon Simons (red.) *Images: A Reader*, Los Angeles-London: Sage Publications, s. 188-192.
- Evans, Jessica; Hall, Stuart** (ed.) (2009), *Visual culture: the reader*, Los Angeles-London: Sage Publications.
- Foss, Sonja** (1982), „*Rhetoric and the Visual Image: A Resource Unit*”, *Communication Education*, vol. 31, s. 55-66.

- Foss, Sonja, Kanengieter Marla (1992), "Visual Communication in the Basic Course", *Communication Education*, vol. 41, s. 314-326.
- Foss, Sonja K. (2004), "Theory of Visual Rhetoric", w: Kenneth L. Smith i in. (red.) *Handbook of Visual Communication. Theory, Methods and Media*, Routledge, s. 141-153.
- Foss, Sonja K. (2009) *Rhetorical Criticism. Exploration and Practice*, Long Grove: Waveland Press.
- Gross, Alan A. (2009), "Presence as a Consequence of Verbal-Visual Interaction: A Theoretical Approach", *Rhetoric Review*, Vol. 28, nr 3, s. 265-284.
- Gurri, Martin; Denny, Craig; Harms, Aaron (2010), "Our Visual Persuasion Gap", *Parameters*, Spring, s. 101-109.
- Helmers, Marguerite (2004) "Framing the fine arts through rhetoric", w: Charles A. Hill, Marguerite Helmers (red.) *Defining Visual Rhetoric*, Mayham: Lawrence Erlbaum Associates Inc., s. 63-87.
- Hill, Charles A. (2004) "The Psychology of Rhetorical Images", w: Charles A. Hill, Marguerite Helmers (red.) *Defining Visual Rhetoric*, Mayham: Lawrence Erlbaum Associates Inc., s. 25-40.
- Howells, Richard (2008), *Visual Culture*, Cambridge: Polity Press.
- Kjeldsen Jens E. (1999), "Visual Rhetoric From Elocutio to Inventio", w: van Eemeren, F.H. et al. *Proceedings of the Fourth International Conference of the International Society for the Study of Argumentation*. Amsterdam: The Netherlands: SicSat. 1999, s. 455-460. www.infomedia.uib.no/filer/2191.pdf data dostępu maj 2011.
- Kostelnick Charles (1990), "The Rhetoric Text Design in Professional Communication", *The Technical Writing Teacher*, Vol. XVII, nr 3, s. 189-202.
- Kostelnick Charles (1996), "Supra-Textual Design: The Visual Rhetoric of Whole Documents", *Technical Communication Quarterly*, vol. 5, nr 1, s.9-33.
- Kostelnick Charles (2004), "Meltintg-Pot Ideology, Modernist Aesthetics, and the Emergence of Graphical Conventions: The Statistical Atlases of the United States 1874-1935", w: Charles A. Hill, Marguerite Helmers (red.) *Defining Visual Rhetoric*, Mayham: Lawrence Erlbaum Associates Inc., s. 215-242.
- Lewiński, Piotr H. (1999), *Retoryka reklamy*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Lucaites John Luis, Hariman Robert (2003) "Public Identity and Collective Memory in U.S. Iconic Photography: The Image of 'Accidental Napalm'", *Critical Studies in Media Communication* 20 (2003): 35-66.
- Lucaites John Louis, Hariman, Robert (2001), "Visual Rhetoric, Photojournalism and Democratic Public Culture", *Rhetoric Review*, vol. 20 nr 1/2, s. 37-42.
- McQuarrie, E. F.; Mick D. (1996), "Figures of Rhetoric in Advertising Language", *Journal of Consumer Research*, vol. 22, nr 4, s. 420-434.
- Mitchell, W. J. Thomas (1995), *Picture Theory: Essays on Verbal and Visual Representation*, Chicago: University of Chicago Press.
- Mitchell, W. J. Thomas (2002), "Showing seeing: a critique of visual culture", *Journal of Visual Culture*, vol. 1 (2), s. 165-181.

- Mitchell, W. J. Thomas (2005), *What Do Pictures Want? The Lives and Loves of Images*, Chicago: The University of Chicago Press.
- Morris, Raymond (1993), "Visual Rhetoric in Political Cartoons: A structural approach", *Metaphor and Symbol*, vol. 8 (3), s. 195-210.
- Olson, Lester C.; Finnegan, Cara A., Hope, Diane S. (2008), *Visual Rhetoric: A Reader in Communication and American Culture*, Los Angeles-London: Sage Publications.
- Ornatowski, Cezar M. (2009), *Obrazy Transformacji. Retoryka ikonicznych obrazów 1989 roku*, <http://publica.pl/teksty/obrazy-transformacji/en/>, data dostępu maj 2011.
- Page, Janis Teruggi; Duffy Margaret E. (2009), "A Battle of Visions: Dueling Images of Morality in U.S. Political Campaign TV Ads", *Communication, Culture & Critique*, nr 2, s. 110-135.
- Pelc, Janusz (2002), *Słowo i obraz: na pograniczu literatury i sztuk plastycznych*, Kraków: Universitas.
- Pelc, Janusz (1973), *Obraz, słowo, znak: studium o emblematkach w literaturze staropolskiej*, Wrocław: Zakł. Nar. im. Ossolińskich.
- Phillips, Barbara J.; McQuarrie, Edward F. (2004), "Beyond Visual Metaphor: A New Typology of Visual Rhetoric in Advertising", *Marketing Theory*, nr 4, s. 113-136.
- Pratkanis, Anthony; Aronson, Elliot (2003), *Wiek propagandy. Używanie i nadużywanie perswazji na co dzień*, tłum. J. Radzicki, M. Szuster, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Richards, Ivor A. (1965), *Philosophy of Rhetoric*, Oksford: Oxford University Press.
- Rypson, Piotr (1989), *Obraz słowa: historia poezji wizualnej*, Warszawa: Akademia Ruchu.
- Rypson, Piotr (2002), *Piramidy, słońca, labirynty: poezja wizualna w Polsce od XVI do XVIII wieku*, Warszawa: Neriton.
- Scott, Linda M.; Batra, Rajeev (red.) (2003), *Persuasive Imagery. A Consumer Response Perspective*, London: Lawrence Erlbaum Associates Publishers.
- Scott, Linda M. (1994), "Images in Advertising: The Need for a Theory of Visual Rhetoric", *Journal of Consumer Research*, vol. 21 nr 2, s. 252-273.
- Schnettler, Bernt (2008), „W stronę socjologii wiedzy wizualnej”, *Przegląd Socjologii Jakościowej*, Tom IV, Nr 3, s. 116-142. (http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/archive_pl.php, data dostępu: maj 2011)
- Sellnow, Deanna D. (2010), *The Rhetorical Power of Popular Culture. Considering Mediated Texts*, Los Angeles-London: Sage Publications.
- Sturken, Marita; Cartwright, Lisa (2001), *Practices of Looking. An Introduction to Visual Culture*, Oxford: Oxford University Press, 2001.
- Sztompka, Piotr (2005), *Socjologia wizualna. Fotografia jako metoda badawcza*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Joanna Pietrzak-Thébault
 Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

NA PROGU NOWOCZESNOŚCI. RENESANSOWA SZTUKA MNEMOTECHNICZNA NA PRZYKŁADZIE „DIALOGU O PAMIĘCI” LODOVICA DOLCE

Traktaty mnemotechniczne, których korzeni doszukiwano się w starożytności, w średniowieczu rozwinęły się i przybrały nader ineresujące formy. Apogeum ich rozwoju notujemy na wiek XIV i XV. Dzieła poświęcone „sztucznej pamięci” nie zanikły bynajmniej wraz z rozpowszechnieniem się druku. Pojawiały się nowe utwory, a XVI-to wieczne wydania wzbogacano o ilustracje *imagines agentes*. Za przełom uważać możemy pojawienie się traktatów w językach narodowych. Znakomitym przykładem jest przeróbka *Congestiorum Artis Memoriae* Johanna Rombercha na język włoski, jakiej dokonał znany współpracownik weneckich oficyn wydawniczych, Lodovico Dolce. Obecne w *Dialogu o pamięci* drzeworyty przedstawiają tradycyjne *obrazy pamięci*, alegorie służące zapamiętywaniu na kilku poziomach sensu, a także diagramy zdające się zapowiadać już „maszyny retoryczne”. Ilustracje pozostające na usługach retoryki, w skromnym, codziennym „ubrani”, doskonale odzwierciedlają zatem przemiany ówczesnego rozumienia świata.

On the threshold of modernity. The Renaissance art of mnemonics in the “Dialogue about memory” by Lodovico Dolce

With the roots in antiquity, the mnemonic treatises were developed in the Middle Ages, taking very interesting forms. The apogee of their development was noted in the 14th and 15th centuries. Works devoted to the “artificial memory” did not disappear with the spread of the printing. On the contrary, new writings came out, and 16th-century editions were enhanced with illustrations called *imagines agentes*. The appearance of the treatises in national languages is considered a breakthrough in that process. An outstanding example is the Italian version of Johannes Romberch’s *Congestiorum Artis Memoriae* created by Lodovico Dolce, the renowned collaborator of Venetian publishing houses. *Dialogue about memory*’s woodcuts present the traditional *memory images*, which serve as allegories helping to memorize at several levels of meaning, and diagrams seeming to forebode „rhetoric machines.” Illustrations being

at service of rhetoric, in their simple everyday shape, perfectly reflect the transformation of the understanding of the world at that time.

„Prawdziwie ze wstydem myślałem, że nie przedstawiłem Ci, Panie, dotychczas żadnego tłumaczenia dzieła Cycerona. Nie pozostawałem jednak nieświadom tego, o czym wszyscy doskonale wiedzą, a mianowicie, że każdy z uczonych lepiej ode mnie rozumie dzieła boskiego Mówcy, a zatem każdy inny mógłby równie doskonale wyjaśnić je i oddać w naszej mowie [rodzinnej]!”

Dla większej skuteczności, dla dodania słowom wiarygodności warto odeprzeć zarzut jeszcze zanim on padnie. Tak też robi już w dedykacji, jeszcze zanim zacznie pisać sam traktat (*Dialogo di Memoria nel quale si ragiona come accrescer e conservare la memoria*) o tym, jak poprawiać i zachwywać pamięć, Lodovico Dolce². Świadomy cyceroniańskich korzeni tekstu i na nie właśnie chętnie się powołujący, w istocie adaptuje na język włoski łacińskie dzieło *Congestiorum artificiosae memoriae* niemieckiego franciszkanina, Johannes Rombercha (Bolzoni 2005: 13, 230 – 231, Yates 1975: s. 121 – 124 i 129 – 136)³.

Znajdujemy się tutaj w istocie w samym sercu problematyki związanej ze sztukami pamięci. Pozwalając prowadzić się tej niepozornej książeczce (sam Autor mówi o niej przecież *quel picciolo volume*), zobaczymy, że w XVI. wieku, a zatem w epoce druku, traktaty mnemotechniczne przetrwały, że sztuczną pamięć kultywowano, a wydania odnosiły sukcesy. Przy okazji przyjrzymy się ich roli w przekształcaniu widzenia świata, a nawet w kształtowaniu nowoczesnego sposobu myślenia o nim – takiego, który chce wniknąć w naturę rzeczywistości nie tyle głębiej, ile inaczej, sądząc, że potrzebna jest do tego analiza i wiedza techniczna. (Pozostawić na boku musimy, niestety, pytanie, na ile pojawiające się równoległe ezoteryczne dociekania i dążenia były wyrazem tego samego patrzenia na świat, a na ile wynikiem wyłączenia

1. Lodovico Dolce, *Dialogo di Memoria*, Domenico Farri, Venetia 1586, f. A2 r/v, BM Elbląg, Ob.6.II.3247-3248. „*Io nel vero mi vergognava ad appresentarle innanzi opera alcuna da me tradotta di Cicerone. Percioche a me non era nascoscto quello, che a tutti e manifestissimo: che si come tra litterati ben dottì non è alcuno, che meglio intenda le opere di quel divino Oratore: così parimente di lei potesse spiegarle e ridurle nella nostra favella.*”

2. W polskich zbiorach bibliotecznych znajdują się trzy egzemplarze dzieła: dwa wydania z r. 1575 (BJ, BUWr) i jedno z 1586 (cytowany wyżej, ze zbiorów BM w Elblągu), egzemplarz współoprawny z tegoż *I quattro osservazioni della lingua*, wydane w 1579 r w weneckiej oficynie Domenico Farri.

3. Weneckie wydania tego dzieła ukazały się w latach 1520 i 1533.

tematyki dotyczącej sfer nadprzyrodzonych z regionów uprawnionych badań.)

Zwykle powstanie sztuki mnemotechnicznej przypisywane jest klasykom starożytnej wymowy i nie sposób z całkowitą pewnością stwierdzić, czy za jej twórcę uważać mamy samego Arystotelesa, czy tylko Cyserona, a może raczej pseudo-cyseroniańskiego autora *Ad Herennium*. Jej początki najpierw łączono zazwyczaj z legendarną opowieścią, jaką sam Cyseron przytacza w *De Oratore* (II, LXXXVI, 351): jeśli pamięć Symonidesa z Keos pozwoliła bliskim odnaleźć ciała pogrzebane pod zawalonym dachem sali bankietowej i zapewnić im godny pochówek, a tym samym drogę do wieczności, stało się to właśnie dzięki zdolności zapamiętywania. Kiedy Symonides zrozumiał jej znaczenie, napisać miał pierwszy traktat mnemotechniczny. Pamięć ocala zatem przed ostateczną śmiercią, a Mnemosyne to przecież matka muz. Po tym, jak w 1416 r. Poggio Bracciolini odkrył rękopis *Institutionis oratoriae* Kwintyliana, mnemotechnika weszła na bardziej techniczne tory, bliższe temu, co zwykliśmy określać jako traktat. W potrzebę pamięci uwierzyło potem wielu i historia mnemotechnicznych traktatów wymienia, jednym tchem, tych największych: Awicennę, św. Tomasza z Akwinu, św. Bonawenturę. Nie wystarczy jednak stwierdzić potrzebę pamięci, czy napisać jej pochwałę, by zostać autorem mnemotechnicznego traktatu. Prawdziwi mistrzowie tej techniki to Mateusz z Werony, Rajmund Lullo, Bono Giamboni w XIII w., Giovanni da San Gimignano, Matteo de' Corsini, Filip Elephantus z uniwersytetu w Montpellier w w. XIV, o stulecie później Jacopo Ragone i wielki autorytet - Cosimo Rosselli (Machet 1987: 58, Yates 1975: 121 – 123, Zumthor 1987: 87)⁴. Najdawniejsze rękopisy były w istocie specjalistycznymi łacińskimi traktatami przeznaczonymi dla, mówiąc naszym językiem, stosunkowo wąskiego grona profesjonalistów i nie zawierały zwykle ilustracji⁵. Służyć miały w szkole i w kościele, profesorom i kaznodziejom, także posłom i sędziom. Stulecia XV i XVI przyniosą niespotykane przyspieszenie i dzieła te staną się na tyle liczne, że trudno jest wszystkie je opisać. Bezwzględnie trzeba jednak wspomnieć choćby ksylograficzne dziełka z końca XV w: autorstwa Stobbego, Guldenschoffa, Weczdorffa czy Leporea⁶. Równocześnie wydawane są drukiem traktaty wcześniejsze (Publicius, *Oratoriae artis epitome* w 1482, jako pierwsza drukowana Ars

4. Jacopo Lagone, *Artificialis memoriae regulae*, ok. 1434, Biblioteca Marciana, VI.274.

5. Wyjątkiem jest tu anonimowy rękopis z XVI w., przechowywany w paryskiej bibliotece św. Genowefy (sygn. Mss 3368) *Di l'artificial memoria* (podający także, rzecz wcale nieczęsta, techniki zapominania – w serii obrazów niekiedy drastycznych, przedstawiających sceny palenia, burzenia, zabijania...).

6. Odwołuję się tu do egzemplarzy będących w posiadaniu NYPL, sygnatury odp. KB1480, KB1483, KB1500, KB1520 (cfr. też BMLy Rés. B 509 595). Wiele z nich ukazało się również w faksymilowych wydaniach XIX-to bądź XX-to wiecznych.

Memorativa, *Artificiosa memoria*, znana jako *Phoenix*, Piotra z Rawenny – najpowszechniej stosowany praktyczny podręcznik mnemotechniczny, pozostający pod wpływem Kwintyliana, po raz pierwszy wydany w r. 1491, a potem drukowany wielokrotnie w ciągu całego XVI stulecia). Jak zauważa Yates (1975: 122 i nn) sztuki pamięci układają się w dwa główne nurty: te, które pozostają wierne *Ad Herennium*, przykładają największą wagę do przedstawień i posługują się chętnie obrazem ludzkiej dłoni, aby po prostu pokazać, jak liczyć na palcach, i te, które bliskie są tradycji scholastycznej i opierają się na skojarzeniach.

Wiek XVI nie oznacza wyczerpania się tradycyjnej mnemotechnicznej inspiracji. Sztuka mnemotechniki nadal żyje, wspomaga naukę w szkole i na uniwersytecie, służy kaznodziejom, ale także inspirowała artystów, buduje własny świat.

Traktat sygnowany przez Dolcego nie ukazywał się więc bynajmniej w próżni. W ciągu całego stulecia w wielu ośrodkach drukarskich ukazują się liczne podobne opracowania: w 1545 w Bazylei *Congestiorum Artificiosae Memoriae*, w Lyonie dwukrotnie w 1555 i 1558 *De Memoria Reparanda*, w Wenecji w 1579 *Thesaurus artificiosae memoriae* Damiana Rosselliusa, *Plutosofia* brata Gesualda w Padwie w 1592 r. (Bolzoni 1989: 21). Dziełka mnemotechniczne wydawane są też w Paryżu, Strasburgu i Krakowie⁷. Wszystkie one nadal pisane są po łacinie⁸. Duży wybór mieli zatem nauczyciele pamięci (*professori di memoria*), o których tyle dobrego napisał Tommaso Garzoni w swojej pra-encyklopedii *La Piazza universale di tutte le professioni del mondo*, mającej ambicję ukazania wszystkich zawodów, stanów i sposobów na życie (pierwsze wydanie 1585, a potem kolejnych 16! – szczęśliwie obecnej także w polskich księgozbiorach⁹).

Traktacik Dolcego jest znakomitym przykładem pozwalającym na obserwację przemian zachodzących w ramach tego gatunku piśmiennictwa. Wraz z rozpowszechnieniem druku podręczniki sztucznej pamięci zmieniają swój charakter. Traktat mnemotechniczny, literatura uprzednio specjalistyczna i elitarna, zyskuje na atrakcyjności dzięki zawartym w nim ilustracjom, które potrafią też wykraczać daleko poza przypisywane im przez wieki funkcje. Zasługuje on na nasze zainteresowanie także dlatego, że zbyt często jeszcze to, co dla nas jest rzeczą albo nudną, bo uważaną za wtórną (tłumaczenie, przeróbka, *volgarizzamento...*), albo najwyżej ciekawostką, bo dzisiaj w zbiorach bibliotecznych występującą rzadko,

7. W Krakowie ukazał się traktat Tomasza Murnera *Chartiludium logica et poetica vel memorativa*.

8. Tłumaczenie w połowie stulecia na j. angielski *Phoenixa* jest tu wyjątkiem.

9. Wyd. Battista Somascho, Wenecja, s. 531. Współcześnie wydano antologię dzieł tego autora, *Opere*, Napoli 1972, a wydanie *La Piazza universale...*, z obszernym wstępem i bibliografią, w 2 tomach, ukazało się pod red. Paolo Cherchi i Beatrice Collina, Giulio Einaudi Editore, Torino 1996.

dla ówczesnych odbiorców stanowiło powszedni „chleb czytelniczy”. Właśnie rola czytelnika, *nowego czytelnika* okazuje się tutaj kluczowa. Oto pierwszy wątek naszej refleksji.

Wiedział bowiem Dolce jak nikt, w jaki sposób przyciągnąć i utrzymać uwagę czytelnika. W chwili, gdy ukazywało się pierwsze wydanie traktatu, u Gabriela Giolito de' Ferrari w 1562 roku, od trzydziestu już lat pracował jako redaktor, autor, tłumacz i korektor dla weneckich edytorów – wyłącznie tych odnoszących sukcesy i przy okazji przynoszących sukcesy samemu Lodovicowi (Di Filippo Bareggi 1988: 58-60, 248, 255, 257, 286-291, Terpenin 1997: 145-149 i 186-187). Lodovico Dolce urodził się w 1508 roku w Wenecji, w samą porę, by od 1532 roku, po padewskich studiach, związać swój los i pracę z rodzinnym miastem, nieklamana światową stolicą ówczesnego drukarstwa i edytorstwa. Należał do tego pierwszego (wkrótce miało się okazać, że jedyne...) pokolenia „profesjonalistów”, którzy pracowali wyłącznie w sposób niezależny dla oficyn wydawniczych, żyli z honorariów i nie pełnili żadnych oficjalnych funkcji na dworze, w administracji, na uniwersytecie. Najwyraźniej zamówień wystarczyło na utrzymanie – miał ich bowiem Lodovico Dolce niemało: jego podpis widnieje pod rekordową liczbą z góry 350 wydań, z których blisko trzy czwarte stanowią prace edytorskie, przeróbki popularnych romanów średniowiecznych i przekłady klasyków. Spod jego pióra wychodziły też dzieła oryginalne – próbował sił w komedii, w tragedii wzorowanej na Senecie i romanse rycerskim rodem z Ariosta. Z tymi i innymi wielkimi autorami obcował przecież na co dzień, bo to ich dzieła niestrudzenie przygotowywał do druku, ustalając ortografię i interpunkcję oraz opatrując komentarzami, które chętnie nazwalibyśmy filologicznymi. Ułatwiał przez to lekturę, na przykład wówczas, gdy wszystkie pieśni *Orlanda Szalonego* zaopatrzył w wierszowane *argomenta* – streszczenia wprowadzające czytelnika w przyszłe wydarzenia (do dzisiaj oktawy te figurują we współczesnych polskich wydaniach poematu „przekładania Piotra Kochanowskiego”, zob. Pietrzak-Thébault 2011: w druku). Zainteresowania literackie niewątpliwie zajmowały w pracy Dolcego miejsce najistotniejsze, stanowiąc w ogromnej mierze o sukcesie przedsiębiorców, dla których te wydania przygotowywał. Próbował jednak sił również w pisaniu traktatów – i w tej dziedzinie sukces wydawniczy był zapewniony. Wyszły zatem spod jego pióra traktaty o naturze miłości (wzorowane na pismach Marca Equicoli), o malarstwie, o kolorach, o zegarach słonecznych i szlachetnych kamieniach. Nade wszystko zaś traktat o wychowaniu panien, przeróbka z Vivesa, który doczekał się aż pięciu wydań. Musiał więc Dolce doskonale wiedzieć, że warto (i że opłaca się) napisać i wydać także dialog o pamięci w języku *volgare*.

Nie pomylił się, gdyż traktat, o którym tutaj mówimy ukazał się XVI stuleciu czterokrotnie, dwukrotnie także po śmierci Autora (1568): w 1562, 1565, 1675 i 1586 roku¹⁰.

Nie jest przy tym bynajmniej bez znaczenia fakt, że traktat ukazał się w oficynie Gabriela Giolito. Wydawca, któremu Dolce przez lata pozostawał wierny, który zbudował swoją zupełnie wyjątkową pozycję na rynku w oparciu niemal całkowicie o dzieła współczesne i który zdolny był ukształtować nową kulturę zarówno literacką, jak historyczną i religijną w opraciu wyłącznie o piśmiennictwo w języku włoskim, najwyraźniej dostrzegał potrzebę publikacji i tego dziełka. Mamy bowiem istotnie, jak już wspomniano wcześniej, do czynienia z tomikiem niepozornym, w sztandarowym dla samego Giolito i dla ówczesnego weneckiego edytorstwa w ogóle *kieszonkowym* formacie in-8^o (książki takie miały zwykle wymiary ok. 10x15 cm). Na stukilkunastu kartach autor przedstawił sposoby na zdobycie i zachowanie znakomitej pamięci, na wstępie zaznaczając, że: „Posiadanie pamięci do prawdy przystoi każdej płci, każdemu wiekowi, wszystkim stanom: tak duchownym, jak świeckim, ludziom wszystkich rzemiosł, prawnikom, teologom, kaznodziejom i mówcom”¹¹. Znamienna to wypowiedź: słowa „każdej płci” oznaczają bowiem, że pamięci potrzebują też kobiety, czytelniczki bodaj większości książek wydawanych przez Gabriela Giolito, jako że do nich kierowana była w dużej mierze ta nowa literatura. Każdy teolog, prawnik i mówca, nawet jeśli zgodzimy się, że nie każdy kaznodzieja, posługiwał się wszak łaciną i nie potrzebował włoskiego dialogu nowego chowu. Czyżby Dolce pomylił adresata, albo nie umiał prawidłowo sformułować, do kogo się istotnie zwraca? To wykluczone, zbyt doświadczonym był redaktorem, zbyt sprawnie władał piórem, zbyt dobrze znał potrzeby czytelników i pamiętał, że do nich się zwraca. Oto widzimy, jak Pamięć (wolno nam napisać chyba dużą literą...) wychodzi poza krąg kaznodziejów i profesorów. Staje się dostępna, pożądana przez wszystkich, niezależnie od zawodu, statusu społecznego, płci: czytelników tych samych książek, uczestników tej samej literackiej kultury - kultury nowej książki drukowanej, obecnej na co dzień, jeśli nie jedynego, to z pewnością uprzywilejowanego sposobu kulturowego przekazu. To drugi wątek, który wypadnie nam pociągnąć.

Przypatrzmy się zatem bliżej owemu małemu tomikowi. Znamy już pierwsze zdania dedykacji - nie myli się Dolce, kiedy wspomina o niesłuszności zarzutów,

10. W zbiorach włoskich dzieło to nadal występuje stosunkowo często – znamy ok. 40 egzemplarzy każdego wydania. Współcześnie traktat ukazał się natomiast staraniem A. Torre, Scuola Normale Superiore, Pisa 2001.

11. „Lo haver memoria nel vero conviene a ogni sesso, e a ogni stato e conditione: si come a Religiosi, a secolari, e a ciascuno artefice, a leggisti, Theologi, Predicatori e Oratori.” L. Dolce, op. cit., f. 6v.

jakoby nie zajmował się Cyceronem – czyż nie przygotował do druku włoskich wersji jego pism? *De oratore* doczekał się w latach 40-tych i 50-tych aż czterech wydań, *Opere morali* - trzech, a całości dopełniły *Orationi*. Być może właśnie ta bliska znajomość, jaką zawarł z ojcem mnemotechniki upoważniała go w oczach czytelnika do zajmowania się sztuczną pamięcią i legitymizowała jego wysiłki.

Messer Lodovico pospiesznie wprowadza czytelnika w meritum, ukazując, chciałoby się rzec *oszczędnie*, te tylko kwestie teoretyczne, które wydają mu się niezbędne. Na kilku stronach pisze o różnicy między pamięcią *naturalną* (*riconoscenza*), a sztuczną – wykształconą. Przypomina, że jest ona nie tylko umiejętnością techniczną, ale też cnotą. Zaraz potem przytacza naukowe dociekania na temat miejsca, w którym pamięć ma swoją siedzibę w mózgu. A przede wszystkim przypomina, że choć pamięć jest wspomagana przez naturę, to jej wykształcenie wymaga wysiłku i ćwiczeń. Już na dziesiątej karcie przystępuje do systematycznego przedstawienia sposobów, które mają ułatwić, umożliwić jej zdobycie i utrzymanie. Podobnie, jak w klasycznych dziełach mnemotechnicznych, radzi Dolce (za Romberchem, pamiętajmy!), by miejsca służące do zapamiętywania wybierać roztropnie, powoli, by zachowywać między nimi stosowną odległość, by często przebiegać je w wyobraźni nawet wówczas, gdy są puste, tak, aby gotowe były na przyjęcie treści, gdy nadejdzie potrzeba. Są to wszystko techniki dobrze znane i traktat ograniczający się do ich powtarzania nie zasługiwałby z pewnością na tak baczną naszą uwagę.

Pisze Dolce *swój* traktat w formie dialogu, typowej dla epoki, choć rozmówca służy po prawdzie tylko temu, by wzmacniać siłę stwierdzeń wypowiedzianych przez prowadzącego wywód (Perelman 20012: 45). Taka jest rola Fabrizia, potwierdzającego wszystko, co mówi Hortensio. „Nastawiam na twoje słowa uważnie uszy” i „Drogi Hortensio, oto jest mowa uczona, mądra i pożyteczna”, takie i podobne zdania napotykamy w tekście niejednokrotnie¹². Chwył ten nasz autor stosował już wcześniej, choćby w dialogu o wychowaniu panien i o obowiązkach mężatek i wdów¹³. Tam Dorothea, rozmówczyni Flaminia, popierała wszystkie jego stwierdzenia, rady, postulaty (Chemello [post 1976]: 118 – 122).

W argumentacji posiłkuje się wielkimi poprzednikami: zna źródła klasyczne, wprowadza formuły św. Tomasza z Akwinu, pamięta o naukach Piotra z Rawenny. Czy fakt, że w tekście Rombercha tak często pada nazwisko Petrarcki, o którego

12. “(...) *io ti porgo attentissime orecchie*”, k. 11v; “*Caro Hortensio, questo discorso è dotto, ingenioso, e utile*”, Dialogo... op. cit., k. 12 r.

13. Lodovico Dolce, Dialogo dell’istituzione delle donne, traktat wydawany sześciokrotnie w latach 1545-1560, nieodmiennie w oficynie Giolita de’ Ferrari.

mnemotechnicznym wykorzystaniu niewiele potrafimy dzisiaj powiedzieć, i że pamięta też o Dantem (dantejskim można nazwać system wszechświata, który proponuje jako jedno z miejsc pamięci) nie wpłynęły na decyzję Dolcego, by to właśnie dziełko udostępnić czytelnikowi, na co dzień stykającemu się wszak z włoskimi klasykami, a z Petrarcką w szczególności? Czyż sam nie pisze, że techniki zapamiętywania i te stosowane w twórczości literackiej bardzo są sobie bliskie (Bolzoni 2005 : 283, 334 – 335)? To, co Dolce umiał i lubił robić najbardziej, tj. pisać, cyzelować, komentować tekst literacki, powraca do nas i do niego. A czyż Matka Mnemosyne nie czuwa nad wszelkimi Sztukami i wszelką Wiedzą? Koło się zamyka i praktyczny wymiar Pamięci zyskuje swoje *szczególne miejsce* (właściwiej było by powiedzieć: jeszcze go nie traci), a poprzez obcowanie z wydaniem współczesnymi staje się dostępne dla każdego: „Przydatne są książki z ilustracjami, szczególnie te, które zwykło się wydawać w naszych czasach, a wśród nich większość wychodzących spod pras znakomitego Giolito”¹⁴.

Najprostszymi narzędziami – ilustracjami są spisy, a najprostszym z nich – ta lista, którą każdy znający pismo zdobywał jako wiedzę najpierwszą – a zatem alfabet (Alexandre-Bidon 1989: 261 i nn, Machet 1987: 40-49, por. Zumthor 1978: 180-181). W wykorzystanej tutaj metodzie repetycji monotonia i „pozorny brak pomysłu” przemieniają się w skuteczny środek przykuwania uwagi i trenowania pamięci. Różnorodność, pomysłowość, uroda drzeworytów o niezmiennie szlachetnych liniach świadczą o prawidłowości dokonanego wyboru (Perelman 2002: 124, Bolzoni 2005: 5-7). Rytownicy odwołują się do najrozmaitszych przedmiotów (patrz fig. 1 i 2-5)¹⁵. Utensylia zaczerpnięte ze sfery liturgicznej wyraźnie wskazują na homiletyczne wykorzystywanie pamięci (fig. 6), a alfabet zwierząt na pierwszy rzut oka wydaje się alfabetem wyłącznie ptaków – czyż jednak pamięć nie lata, a słowo nie jest, nie powinno być, właśnie *uskrzydłone*? Niczym gęś, sowa, kruk, sokół, a nawet ibis, pelikan, sroka czy struś (fig. 7; zob. Machet 1978: 215-216, Yates 1975: 133-135)? Kolejno widzimy więc, że A to *auca*, B – *bubo*, C – *corvus*, F – *falco*, I – *ibis*, O – *onecratula*, P – *pica*, S – *strutio*. Ale mamy tu też harpię, smoka D – *draco*, H – *harpia*, poczciwego zająca i... dzika; L – *lagos*, E – *erinnius*. Wybrać można sobie dowolny ilustrowany alfabet, po czym operować nim zawsze w taki sam sposób. Alfabety narzędzi będą na różne sposoby sugestywnie przypominały kształty poszczególnych liter, a ten

14. „(...) sono di utile i libri on figure, come lo più hoggidi si sogliono stampare, nella guisa che si possono veder nella maggior parte di quelli che escono dalle stampe dell'accuratissimo Giolito”, L. Dolce, op. cit., k. 86 r. Cyt. także przez L. Bolzoni (1995 : 16).

15. Wszystkie ilustracje pochodzą z egzemplarza Dialogu Dolcego będącego w posiadaniu Biblioteki Miejskiej w Elblągu, Ob.6.II.3247-3248.

posługujący się paramentami liturgicznymi i fragmentami architektury kościelnej – do liter dorzuci liczby, od 1 do 30.

Sztuczna pamięć potrzebna jest przede wszystkim mówcom, o tym już wspominaliśmy. Pamięć styka się tu z retoryką, bo nie wystarczy zapamiętać zarys wywodu – trzeba go jeszcze odpowiednio skonstruować. To Dolce rozumie i pomaga w zapamiętywaniu samych procesów kompozycji. Jego metoda rozbita zostaje też poniekąd na dwa poziomy – wspierania samego aktu zapamiętywania oraz prezentację, wybór narzędzi. Narzędzia podstawowe dla mówcy to gramatyka i składnia – pokazane są tutaj one na przykładach ludzkich postaci. Gramatyka jest nie tylko alegorią, ale i prawdziwą figurą mnemotechniczną *drugiego stopnia* - wykorzystującą znane z alfabetycznych list obrazy zwierząt i narzędzi które tutaj nawiązują między sobą związki, zupełnie, jak części mowy, które pełnią określone funkcje w zdaniu (fig. 8). Gramatyka Rombercha/Dolcego nie jest piękną damą z kart *Ikonologii* Cesarego Ripy, ale pełni ważną rolę: w oparciu o obraz można zapamiętywać zarówno kwestie związane z samą nauką gramatyki, jak też, traktując ją jako obraz pamięci, posłużyć się nią dla zapamiętywania dowolnego tekstu (Yates 1975: 134-136). Można rozszyfrować znaczenie otaczających ją zwierząt, przedmiotów, tajemniczych na pozór napisów: sroka, którą ta pani o pospolitej twarzy trzyma za szyję, to sroka – *pica* – *predicatio*, orzeł – *aquila* – to *applicatio*, a *continentia* to napis idący przez pierś, złożony alfabetem przedmiotów. To cechy konieczne, by zapamiętywać reguły gramatyczne. Podobne sposoby, choć na mniejszą skalę, stosowane są też w przypadku innych przedstawień (fig. 9).

Obrazy pamięci pozostawać też miały na miarę człowieka, a jeśli wszechświata, to takiego, jaki on oglądał i znał (fig. 10; zob. Yates 1975: 132). Bo świat i wszechświat na tej służbie jeszcze nie jest człowiekowi obcy, jeszcze w spójnej, o antycznym, ma się rozumieć rodowodzie, bo z Publiciusa (Yates 1975: 124-125, 129-130), a potem i z Dantego, jedności obejmuje ziemię, planety i niebo (fig. 11).

Alegoria pozostaje w tamtych czasach figurą nadal potrzebną do opisywania i poznawania świata (Zumthor 1978: 78-84, Pietrzak-Thébault 2009: 180). I choć nie przez wszystkich badaczy jest w ten sposób postrzegana (Abramowska 2003: 5, 11-13), to czy jej *produktywność* nie jest w dużej mierze możliwa dzięki wysokiej konwencjonalizacji słowa, jaką zapewnia praktyka retoryczna (Zumthor 1978: 180, 209, Fulińska 2001: 103-104). I chociaż obraz to, jak chce Jan Białostocki (1982: 7-9, 12)? Stanowi *całość*, a słowo to zaledwie *częstka*. Kiedy obraz, jak w pokazywanych tutaj przykładach, składa się z wyraźnych części, które dopiero wspólnie zdecydują o jego istotnym, prawdziwym znaczeniu, pokrewieństwo staje się bliższe,

porównania – usprawiedliwione, a wzajemne uzupełnianie się – efektywne.

Bo czyż figuralna alegoria nie pragnie tego samego, co ów szczególny *ogród filozoficzny*, wyrosły jakby na granicy między obrazem a diagramem (fig. 12; zob. Machet 1987: 65-66)? Narzuca się tutaj pytanie, ile w tych przedstawieniach jest z *mimesis* – *imitatio*, a ile z *symbolon*. Identyfikacja tożsamości przedstawień jest bowiem równocześnie nabywaniem przez nie tożsamości nowej.

Tak więc obrazy, które w dotychczasowych dziejach mnemotechniki wyłącznie opisywano, które nauczyciel i użytkownik wytwarzał we własnej wyobraźni, albo przenoślił tam z rzeczywistych miejsc, teraz zatrzymane zostały na papierze, konkretniej - na stronicy książki. Obrazy w istocie słusznie uważane były za zdolne do zatrzymywania w sobie dodatkowych znaczeń, zupełnie jak figury retoryczne zdolne są tworzyć nowe znaczenia tekstu.

Nowa technologia daje bowiem nowe możliwości - przede wszystkim taniego powielania ilustracji. Nie tylko o kwestie praktyczno-finansowe tu jednak chodzi. Wraz z rozpowszechnieniem druku podręczniki sztucznej pamięci zmieniają swój charakter.

Stronica druku traktowana bowiem zaczyna być jako odrębna, zamknięta przestrzeń, na której (podobnie jak w miejscach pamięci z dawnych podręczników: tych naturalnych i tych stworzonych w wyobraźni) można zafiksować „zaczepić” wszystko, co jest nam potrzebne (Bolzoni 1998: 15, Bolzoni 2005: 3-1, Yates 1975: 124). Podobnie wykorzystywać można zresztą wszelkie książki ilustrowane i wiemy, że tak się w istocie działo – pisali o tym Rosselio, Padovano, pisał nasz Dolce. Obraz, niczym zatrzymany kadr, chwycił biegnącą narrację, stawał się miejscem szczególnie predestynowanym, by tę pamięć wspomagać (Rossi 1998: 333-337 i 356-357).

Mówimy tu bowiem o czasie szczególnym, kiedy łączą się i przeplata stare i nowe: dawni autorzy zdołali najwyraźniej zadomowić się w nowych technologiach, a nowi potrafią jeszcze czerpać z zasobu zastanych wzorów bez poczucia, że robią coś niewłaściwego. Alegoryczne interpretacje nadal pozostają aktualne i choć bywają, to prawda, niewystarczające, stanowią jednak oparcie dla wizji nowych, lecz nie dążących bynajmniej do *rewolucyjnego* zrywania ze sprawdzonymi od wieków sposobami oglądania i porządkowania świata (Bolzoni 2005: 371).

Odrodzeniowa wyobraźnia silnie opiera się bowiem na wcześniejszych sposobach widzenia świata, zamieszkałego przez alegoryczne figury (Fulińska 2001: 101, 108). Staje obok tradycji, trzymając ją jakby za rękę, nie odwraca się do niej tyłem ani nie drepcze w jej cieniu - daje sobie prawo do tworzenia rzeczy nowych, ale układa je w system nie tylko spójny i zrozumiały, ale i dobrze znany. Pragnie

zachować *miarę* (Starobinski 1964: 217-219). Po prawdzie buduje świat nie z tego, *co się wydaje*, ale z tego, *co jest* – tyle, że nadal nie w przestrzeni rzeczywistej – *Ikonologia* kawalera Ripy stanie się wkrótce (pierwsze wydanie ukaże się w Padwie w 1611 r.) przykładem najlepszym¹⁶. Jest równocześnie pokorna i odważna – pokorna wobec tego, co dziedziczy, odważna wobec przyszłości, spokojna o przetrwanie. Jednym z elementów zapewniających ten spokój i dających tę odwagę jest siła „boskiej”, jak pisano, retoryki (Zumthor 1978: 209), która potrafi przecież budować teksty skuteczne, a także obrazu, który daje się nie tylko *zobaczyć*, ale i *przeczytać* po to właśnie, by przekazać coś konkretnego, coś potrzebnego. W XVI-to wiecznych *Sztukach Pamięci* oba te elementy spotykają się ze sobą, ba, oba są nieodzowne. Najwyraźniej, nawet po doświadczeniu Dantego dowodzącym, że wyobraźnia ma swój kres¹⁷, nadal niezachwianie wierzone, że można wszystko opisać, pokazać, usystematyzować, zrozumieć? (Odrodzenie zepchnęło przecież Dantego na bok i czytało mało, słabo znało, nie rozumiało.)

Zbyt często ilustracje nadal traktowane są przez nas jako *dekoracja*, której odmawiamy głębszych treści interpretacyjnych. Odmawiamy im tych znaczeń, bo zwykle nie potrafimy ich już dzisiaj odczytać. Coraz bardziej mgliste stają się alegorie, sceny mitologiczne, a nawet biblijne, coraz rzadziej dostrzegamy, jakie mogły nieść w sobie nadbudowane znaczenia. Obrazy – narzędzia pamięci należą do najtrudniejszych do odcyfrowania (Perelman 2002: 43 in n.). Kiedy znikła praktyka, trudne, pozornie niepotrzebne staje się odzyskanie świadomości tych znaczeń (Bolzoni 2005: 16 – 17).

Pamiętajmy przy tym, że to, co widzimy w książkach, obecne było, wcześniej i współcześnie, również w architekturze i sztukach figuratywnych (przywołajmy choćby fresk przedstawiający systematyzację sztuk wyzwolonych i cnót na fresku w sali kapituły florenckiego klasztoru dominikanów Santa Maria Novella), a klucz *sztucznej pamięci* nadal służył ludziom tamtych czasów do otwierania drzwi do sensów, głęboko przed nami ukrytych i zapomnianych. Jak przetłumaczyć, przełożyć słowa na obrazy – narysowane w książce czy wykute w kamieniu? W tym właśnie kluczu opisywane były wszak Villa d’Este w Tivoli i nowa Loggetta na placu św. Marka w Wenecji – tę ostatnią interpretuje, co ciekawe, syn architekta –

16. Co jednak zrobić z nagromadzonymi przez wieki obrazami wyobraźni? Przez wieki, ile można gromadzić? Jak zrobić miejsce na nowe, kiedy wydaje się, że osiągnięta została masa krytyczna i nic już do odbiorcy nie przemawia? Sztuki pamięci, jak wiemy, każą niepotrzebne obrazy palić...

17. „*Alla fantasia qui manco passa*”, w polskim przekładzie Edwarda Porębowicza: „*Dalej fantazja moja nie nadąży*”, Dante Alighieri, Boska Komedia, Raj, XXXIII, 142. Słowo φαντασία (*fantasia*) tłumaczone jest na łacinę jako *imaginatio*.

Francesco Sansovino, nb. kolega po fachu Dolcego (Bolzoni 2005: 22-23, Bolzoni 1998: 254-255). Sensy te są wpisane, a przed nami schowane w konstrukcjach Palladia, w kolejności kapiteli, kształcie okien i fontann, w obrysie kwietników... Ich uroda, podobnie jak piękno książkowych ilustracji są pamięci potrzebne – pozwalają uruchomić emocje, o czym wiedział już Kwintyliian (Pastore 2008: 191, Denis 1975: 28, Bolzoni 1998: 6-9).

Kiedy obrazy przekształcają się w diagramy, zarówno pamięć, jak sposób postrzegania, *oswajania* świata przekształca się coraz bardziej w technikę dla wybranych, w naukę – taką, w której emocje, a więc ani uroda, ani brzydota, ani śmieszność, ani majestatyczność nie są już potrzebne (por. Szturc 2011: 33-34). Wystarczy sprawność umysłu, bo technika emancypuje się coraz bardziej. Tu właśnie stajemy u jednego z progów nowoczesności, takiej, jaką znamy w gruncie rzeczy do dziś, takiej, w której stają naprzeciw siebie coraz doskonalsza sprawność, coraz większa efektywność i postępująca fragmentaryzacja świata. Poznaniem kierują już nie emocje, a więc nie świat, do którego sami należymy, a wyobraźnia, nie *similitudo*, a *ars – techne* i świat, który tworzymy. Będzie on miał prawo istnieć tylko dlatego, że powstanie zgodnie z regułami *Nowej retoryki*, z nowymi zasadami fizyki, gdy mechanika i optyka wyznaczać będą granice – coraz odleglejsze i równocześnie coraz bardziej nieprzekraczalne, podobnie, jak nowe miejsca na nowych mapach - Nowego Świata. Nowe reguły zaczynają prowadzić słowo i myśl, spełniać funkcję *maszyn retorycznych* – by na naszych oczach, w ramach jednego utworu przemienić się w diagramy raczej, niż ilustracje (fig. 13 i 14). To one poniosą dalej zarówno pamięć, jak wizję świata.

Bez uprzedniego „przyzwyczajenia” czytelników do ilustracji w książkach, bez wielowiekowego przekonania, że obraz, *obrazek*, niesie informacje najistotniejsze, bez wrażliwości na nie, te diagramy, *maszyny do myślenia* nie mogłyby jednak nigdy pełnić swojej roli (Bolzoni 1998: 3; Bolzoni 2005: 18, 113-127)¹⁸. Schematy, wykresy, tabele, drzewka itp. mogą działać, mogą budować nowy, elastyczny *alfabet ducha*, wyłącznie dlatego, że czytelnik, użytkownik wprawiony już był w korzystaniu z alfabetów pamięci – budowanych z przedmiotów użytku codziennego, liturgicznych paramentów, zwierząt...

Tak oto dziełko Dolcego - drugorzędnego, co by nie mówić, intelektualisty i pewno trzeciorzędnego pisarza - niepozorne, skromne, a zgodnie z naszymi kryteriami

.....
18. Jest to kwestia niezwykle ciekawa, ale wykraczająca poza krąg naszych dzisiejszych zainteresowań. Dzieła Toscanelli i Agricoli zdradzają pokrewieństwo nie tylko z retoryką, ale i z teatrem, stwarzając własny świat przedstawiony, bliski jednakże światu rzeczywistości.

wręcz wtórne - niespodziewanie wyrasta do rangi ważnego świadectwa początku tej drogi, kiedy krzyżowały się (nie chcę powiedzieć: zmagaly) czasy i spojrzenia. Nieoczekiwanie pomaga nam ten przełom zrozumieć, uchwycić drogi i rytm przemian. Staje się to możliwe, o ile tylko odważymy się sięgnąć po książkę z pozoru nieistotną, nieaktualną. Ta sztuka, wydawało by się, na wymarciu, sojuszniczka scholastyki, towarzysza mówców i uczonych nie znających jeszcze druku, ma bowiem przed sobą piękną drogę, zbuduje nowatorskie ujęcia, które przysły wraz z Teatrem Pamięci Giulia Camilla i dziełem Pierre'a de la Ramée. Na temat konsekwencji tych przemian pisało wielu autorów: Coviello (2008: 147 – 152), Lichański (1984: 301 – 308 i 2000: 50 – 52), Axer (1996: 128 – 131). To już inna historia, ostatniego, przedśmiertnego, by tak rzec, fajerwerku sztucznej pamięci (Bolzoni 2005: 8, także in n, 12-13, 124-127)... Historia, na której krętych drogach ku nowoczesności spotykamy zarówno ufnych w jej siłę najpierw Ficina, Pica, Albrechta Dürera, później Giordana Bruna, jak i niechętnych jej Erazma i Melanchtona (Bolzoni 2005: 14, Yates 1975: 142-143).

Ilustracje

Wszystkie ilustracje pochodzą z wydania: Lodovico Dolce, *Dialogo di Memoria*, Domenico Farri, Venetia 1586. Biblioteka Miejska w Elblągu, sygn. Ob.6.II.3247-3248



Fig. 1. Alfabet narzędzi i przedmiotów (możliwych jest, jak widzimy, kilka wariantów dla jednej litery). K. 53A



Fig. 2. Alfabety narzędzi (często uważany za najpiękniejszy). K. 58v

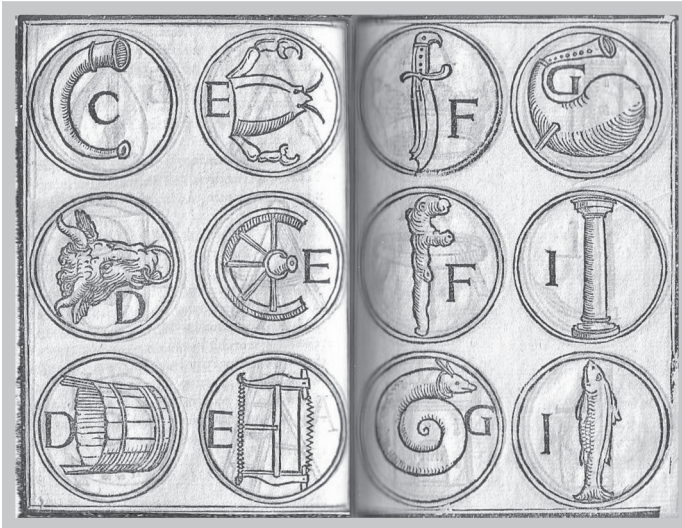


Fig. 3. Fragment kolejnego alfabetu. K. 53v-54r.

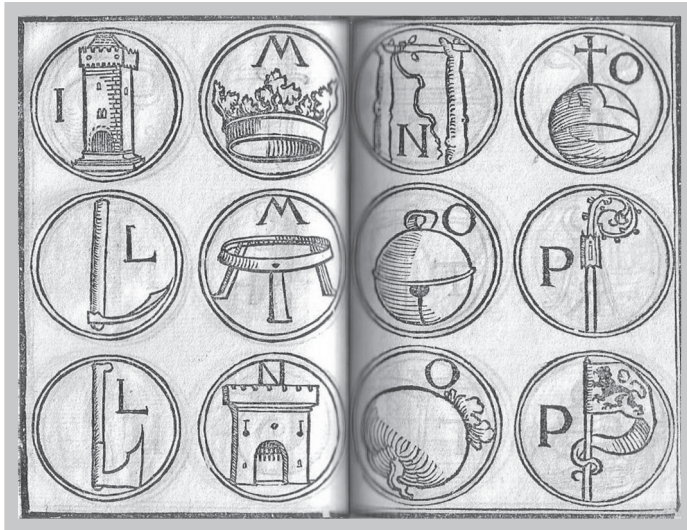


Fig. 4. Fragment kolejnego alfabetu. K. 54v-55r



Fig. 5. Fragment kolejnego alfabetu. K. 55v-56r



Fig. 6. Pani Gramatyka: niezbyt urodziwa, dla nas tajemnicza, dla czytelników XVI w. - skuteczna. K. 98v

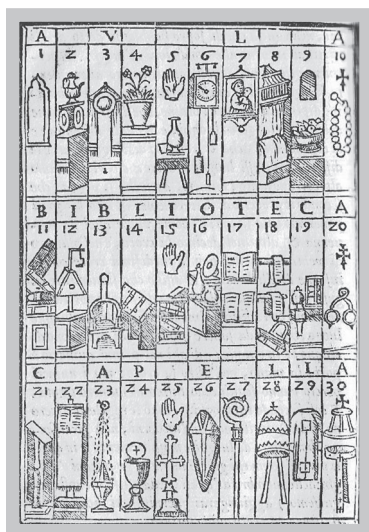


Fig. 7. Paramenty liturgiczne, czyli przedmioty związane z kultem (co 5 elementów dodano tutaj rysunek otwartej dłoni, co 10 elementów – motyw krzyża). K. 36v

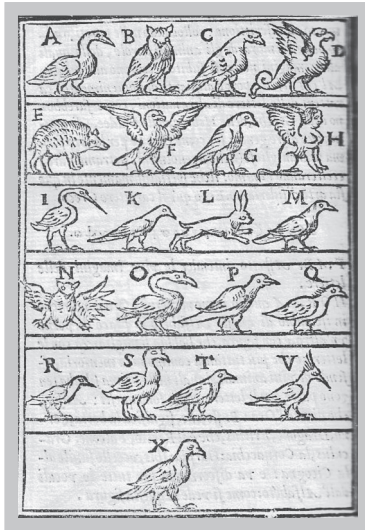


Fig. 8. Alfabet ptaków i zwierząt. K. 59v



Fig. 9. Imagines agentes – figury służące do zapamiętywania fleksji i liczby rzeczowników. K. 68v

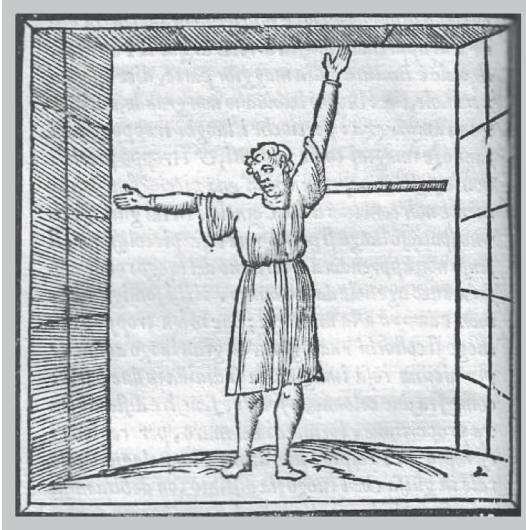


Fig. 10. Jak zmierzyć świat, który chcemy zapamiętać. K.27v

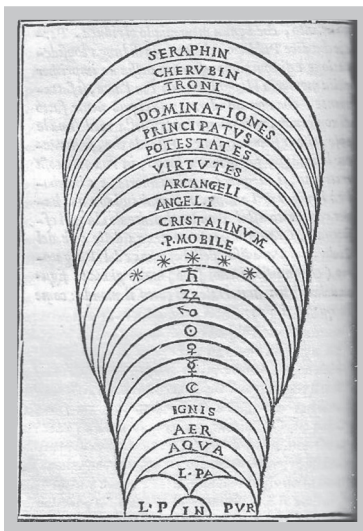


Fig. 11. Sfery wszechświata: na dole piekło, czyszciec i raj, nad nimi sfery żywiołów i planet, a ponad sferą gwiazd - hierarchie niebiańskie. K. 18v

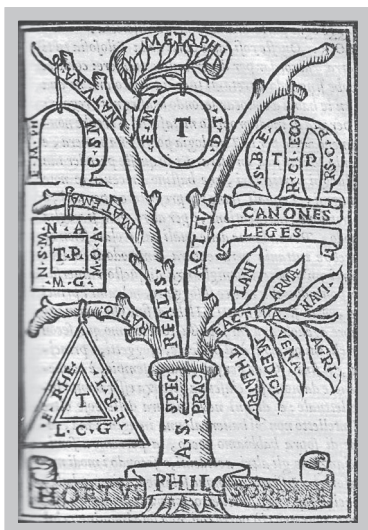


Fig. 12. Ogród filozoficzny – między ilustracją a diagramem. K. 92r

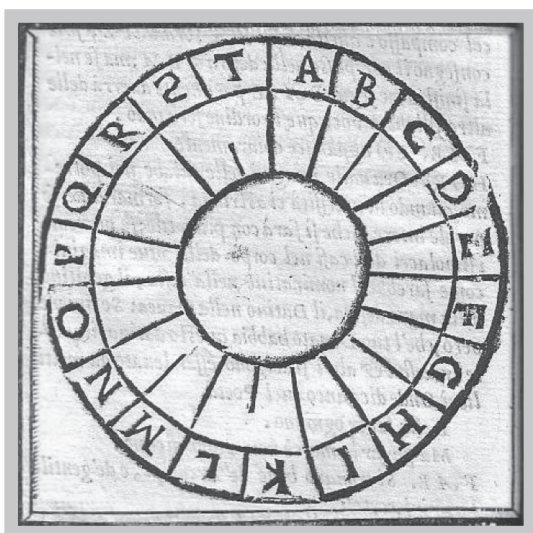


Fig. 13. Nie locus, a narzędzie (pierwsze koła kombinatoryczne – kilka systemów szczegółowo opisanych w traktacie, a mających służyć przede wszystkim do zapamiętywania ciągów sylab, słów nieznanych czy obcojęzycznych). K. 65v i 14.

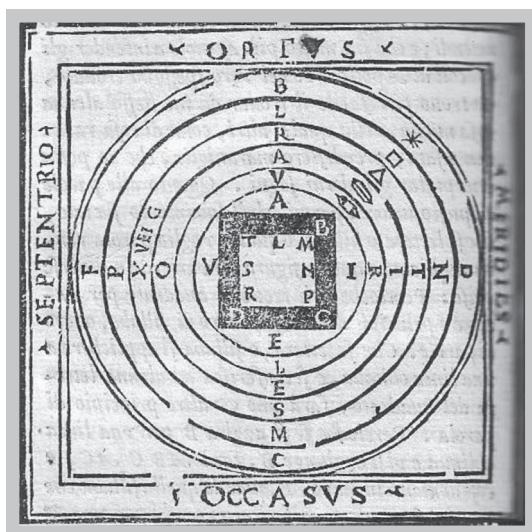


Fig. 14. Koła kombinatoryczne (kilka systemów szczegółowo opisanych w traktacie, a mających służyć przede wszystkim do zapamiętywania ciągów sylab, słów nieznanych czy obcojęzycznych). K. 67r

Bibliografia

- Abramowska, Janina, red. (2003), *Alegoria, Słowo/obraz terytoria*, Gdańsk, s. 5–18.
- Alexandre-Bidon, Danièle (1978), „La lettre volée. Apprendre à lire à l'enfant au Moyen Age”. *Annales ESC*, Nr. 38/4, s. 253–292.
- Axer, Anna (1996), „Z problematyki recepcji retoryki antycznej w Renesansie. Modele nauczania”. W: *Retoryka antyczna i jej dziedzictwo*, pod red. Mieczysława Grzesiowskiego, Aletheia, Warszawa, s. 127–133.
- Białostocki, Jan (1982), „Słowo i obraz”. W: *Słowo i obraz: materiały sympozjum Komitetu Nauk o Sztuce PAN*, pod red. Agnieszki Morawińskiej. Wyd. Naukowe PWN, Warszawa, s. 7– 5.
- Bolzoni, Lina (1989), *La fabbrica del pensiero – il gioco delle immagini. L'arte della memoria dalle origini al Seicento*, Milano, Electa.
- Bolzoni, Lina (1998), „Il gioco degli occhi. L'arte della memoria fra antiche esperienze e moderne suggestioni, sull'oblio, teatro ed emozioni”. W: *Memoria e memorie*, pod red. Liny Bolzoni, Vittoria Erlindo, Marcella Morelli. Firenze, Leo S. Olschki editore, s. 1–19.

- Bolzoni, Lina** (2005), *La chambre de la mémoire*. Droz, Genève.
- Chemello, Adriana** ([post 1976]) „L”*Institution delle donne” di Lodovico Dolce ossia l’”insegnar virtù et honesti costumi alla Donna”*. W: Trattati scientifici nel Veneto fra il XV e XVI secolo. Venezia, Università Internazionale dell’Arte, s. 103–134.
- Coviello, Michelangelo** (2008), *La gamba del tavolo. Memoria, retorica e pubblicità*. Milano BookTime.
- Denis, Michel** (1975) *Représentation imagée et activité de mémorisation*. Paris, Editions CNRS.
- Di Filippo Bareggi, Claudia** (1988), *Il mestiere di scrivere. Lavoro intellettuale e mercato librario a Venezia nel Cinquecento*. Roma, Bulzoni.
- Dizionario Biografico degli Italiani**, www.treccani.it/enciclopedia
- Fulińska, Agnieszka** (2001), „*Naśladowanie i wyobraźnia*”. W: Wyobraźnia epok dawnych: obrazy – tematy – idee. Pod red. Janusza K. Golińskiego. Bydgoszcz, Wyd. Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, s. 101–112.
- Guidotti, Angela; Rossi, Massimiliano**, red. (2000) *Percorsi tra parole e immagini (1400 – 1600)*. Lucca, Maria Pacini Fazzi Editore.
- Inkeles, Alex** (1984), „*W stronę definicji człowieka nowoczesnego*” i „*Nowoczesność indywidualna – problemy i nieporozumienia*”. W: Tradycja i nowoczesność. Pod red. Joanny Kurczewskiej i Jerzego Szackiego. Warszawa, Czytelnik, s. 432–508.
- Lichański, Jakub Z.** (1984), „*Retoryka a epoki kulturalne i prądy literackie*”. W: Przełom wieków XVI i XVII w literaturze i kulturze polskiej. Pod red. Barbary Otwinowskiej i Janusza Pelca. Wrocław – Warszawa – Kraków, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 295–310.
- Lichański, Jakub Z.** (2000), *Retoryka. Od renesansu do współczesności – tradycja i innowacja*. Warszawa, Wydawnictwo DiG.
- Machet, Anne** (1978), *Si la mémoire m’était comptée*. Lyon, Editions CNRS, PUL.
- Makota, Janina** (1988), „*O wyobraźni twórczej*”. W: Eseje o pięknie: problemy estetyki i teorii sztuki. Kraków – Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 125–140.
- Nuovo, Angela; Coppens, Christopher** (2005) *I Giolito e la Stampa nell’Italia del Cinquecento*. Genève, Droz.
- Pastore Stocchi, Manlio** (2008) *Forme e figure. Retorica e poetica dal Cinquecento all’Ottocento*. Firenze, Franco Cesati Editore, s. 191–202.
- Perelman, Chaim** (2002) *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Pietrzak-Thébault, Joanna** (2008) „*Miłość w czasach Soboru. Alegoryczne klucze lektury Orlanda Szalonego*”. Odrodzenie i Reformacja w Polsce. Nr LII (2008), s. 170–184.
- Pietrzak-Thébault, Joanna** (2011, w druku) „*Translacja – kontaminacja – interpretacja. Przekłady Piotra Kochanowskiego w świetle współczesnych mu wydań Orlanda Szalonego i Jeruzolimy wyzwolonej*”. W: Sarmackie theatrum. T. 5: Między księgami. Pod red. Marii Barłowskiej i Marzeny Walińskiej. Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Ripa, Cesare** (2004) *Ikonologia*. Przekł. Ireneusz Kania. Kraków, Universitas.
- Rossi, Massimiliano** (1998) „*Arte della memoria nell’età della stampa*”. W: Memoria

e memorie. Pod red. Liny Bolzoni, Vittoria Erlindo, Marcella Morelli, Firenze, Leo S. Olschki editore, s. 110–132.

Roy, Bruno; Zumthor, Paul (1985) *Jeux de mémoire. Aspect de la mnémotechnie médiévale*. Montréal-Paris, Presses de l'Université de Montreal.

Starobinski, Jean (1972) „Wskazówki do historii pojęcia wyobraźni”. *Pamiętnik Literacki*. Numer LXIII, z.4. 217–234.

Szturc, Włodzimierz (2011) „Namiętność geometrii”. W: *Nowe przestrzenie. Szkice o namiętności*. Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 33–38.

Terpening, Ronnie H. (1997) *Lodovico Dolce, Renaissance Man of Letters*. Toronto-Buffalo-London, University of Toronto Press.

Yates, Frances (1975) *L'art de la mémoire*. Gallimard, Paris. (wyd. polskie: *Sztuka pamięci* (1977), tłum. Witold Radwański, Warszawa, PIW).

Ziomek, Jerzy (1990) *Retoryka opisowa*. Wrocław – Warszawa – Kraków, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 250–268.

Piotr Kozak
Uniwersytet Warszawski

OD RETORYKI DO ESTETYKI. „AESTHETICA” ALEXANDRA GOTTLIEBA BAUMGARTENA

W poniższym tekście wychodzę od przesłanki heurystycznej, że projekt estetyki Alexandra Gottlieba Baumgartena nie był wyłącznie rozwinięciem wcześniejszych teorii poezji i smaku, ale był oryginalną próbą stworzenia nauki poznania zmysłowego (*scientia cognitionis sensitivae*). Jednocześnie punktem wyjścia niemieckiego autora była tradycja retoryczna, którą Baumgarten przejmuje, rozszerza, a następnie przeformułuje. Zadaniem poniższego tekstu jest próba odpowiedzi na pytanie o związki pomiędzy źródłowym projektem estetyki a klasyczną retoryką oraz o oryginalny wkład jaki estetyka wnosi do rozważań retorycznych. W tym celu analizuję osiemnastowieczne *Meditationes Philosophicae De Nonnullis Ad Poema Pertinentibus* oraz *Aesthetica* autorstwa Alexandra Gottlieba Baumgartena.

From Rhetorics to Aesthetics. Alexander Gottlieb Baumgarten's
„Aesthetica”

The heuristic premise in the paper holds that Alexander Gottlieb Baumgarten's project of aesthetics was not only an expansion of former theories of poetry and taste, but it was also an original attempt of creating a science of sensitive cognition (*scientia cognitionis sensitivae*). Baumgarten's starting point was a rhetoric tradition, which he adopts, extends and reformulates. This paper addresses the relation between the original idea of aesthetics and classical rhetoric. In order to investigate the unique contribution of aesthetics to rhetoric and vice versa, I explore Baumgarten's *Meditationes Philosophicae De Nonnullis Ad Poema Pertinentibus* and *Aesthetica*.

Zadaniem niniejszego tekstu jest próba odpowiedzi na pytanie o wpływ retoryki na kształtowanie się nowożytnego projektu estetyki, definiowanej źródłowo jako nauka poznania zmysłowego. W tym celu poddana zostanie analizie myśl filozoficzna fundatora estetyki, Alexandra Gottlieba Baumgartena.

Kreśląc relację pomiędzy estetyką a retoryką w myśli Baumgartena, należy wpieryw odnieść się do kwestii deklarowanego stosunku niemieckiego filozofa do tradycji retorycznej. Już pobieżna lektura *Rozważań o poezji* oraz *Estetyki*

pozwała stwierdzić jego obeznanie z literaturą retoryczną. W powyższych dziełach znajdujemy nie tylko odwołania do współczesnych mu Gottscheda czy Breitingera, ale również, a może przede wszystkim do Kwintyliana, Cycerona, Wergiliusza, Horacego czy Vossiusa. Poza krótką, ironiczną uwagą krytyczną odnośnie do antycznego ideału wychowania retora (Baumgarten 2007: §125) nie znajdujemy u Baumgartena wyrażonego wprost odrzucenia sztuki przekonywania. Wręcz przeciwnie, wielokrotnie napotykamy głosy pochwały i zachwytu nad dziełami Starożytnych.

Istotna jest również krótka uwaga odnośnie do aplikacji przez Baumgartena tradycji retorycznej. Poprzez retorykę rozumiał on bowiem nie tylko umiejętność przekonywania, ale przede wszystkim sztukę dobrego mówienia, która zawierała w sobie również pewne określone dyspozycje moralne. Samo przekonywanie (*persuasio*) pojmowane jest zarazem zgodnie z etymologią jako namawianie, ale zarazem jako wychowywanie (Lichański 2007: 92). Baumgarten nawiązywał w tym względzie nie tylko do Starożytnych, ale także *explicite* do Vossiusa oraz pośrednio do Guillaume'a Tardifa (Lichański 2007: 20). Ważna jest również osiemnastowieczna tradycja retoryki reprezentowana przez Christiana Wolffa i Johanna Christiana Gottscheda (1973: §1), którzy pojmowali retorykę jako sztukę myślenia.

By jednak bliżej nakreślić związek pomiędzy retoryką a estetyką, należy przyrzec się dwóm programowym dziełom Baumgartena, to jest *Meditationes Philosophicae De Nonnullis Ad Poema Pertinentibus* oraz *Aesthetica*, co czynię kolejno w części pierwszej i drugiej.

1. „Meditationes Philosophicae De Nonnullis Ad Poema Pertinentibus”

W przedmowie do *Meditationes philosophiae de nonnullis ad poema pertinentibus* Baumgarten wyraźnie podkreśla, że zawsze niezwykle ważne było dla niego łączenie zainteresowań naukowych i filozoficznych z poezją. Wspomina on, że odkąd zdecydował się poświęcić studiom humanistycznym, prawie żaden dzień nie upłynął mu bez napisania wiersza. W Szkole Sierot w Halle edukował się więc tak w zakresie filozofii racjonalnej i poetyki, jak i retoryki. Jednocześnie wyraża on wdzięczność Bogu za to, że na swojej drodze napotkał właśnie filozofię (Baumgarten 1983: 2-3).

W *Rozważaniach o poezji* zostaje wprowadzone również *explicite* rozróżnienie na filozofię, retorykę i poetykę. Pomędzy filozofią, retoryką i poetyką tkwi zasadnicza różnica polegająca na wyrażaniu myśli. Filozofia traktuje o przedstawieniach myśli jako takich. Nie kieruje się ona bezpośrednio na wyrażenia (*terminos*),

ponieważ te należą do tego, co estetyczne. Brane są one z kolei pod uwagę przez retorykę i poetykę, przy czym te ostatnie stanowią *części* estetyki. Retoryka jest zatem definiowana jako nauka o tym, jak zmysłowo prezentują się przedstawienia w sposób niedoskonały. Z kolei poetyka jest nauką, jak zmysłowo prezentują się przedstawienia w sposób doskonały (Baumgarten 1983: §CXVII). Retoryka i poetyka czynią zatem odrębny użytek z przedstawień zmysłowych. Retoryka nie kieruje się ku udoskonaleniu przedstawień zmysłowych. Traktuje je tylko jako narzędzia wpływu na słuchacza. Z kolei poetyka rozwija nasze władze w kierunku zmysłowej zdolności przedstawiania. W tym sensie traktuje ona o doskonaleniu przedstawień zmysłowych.

1.1.

Dla naszego tematu ważna jest również struktura poetyckiego myślenia (*cogitatio poetica*), która tworzy ideę poezji. Kategorią służącą do jej opisu jest kategoria indywidualności. Odnosi się to zarazem wyraźnie do jednego z ważniejszych pojęć retoryki, to jest przykładu (*exemplum*). Stąd też *exemplum* byłoby w *Meditationes* mocniejszym przedstawieniem, które służyłoby wyjaśnieniu mniej określonego przedstawienia. Przykład jest czymś konkretnym, co ma wyjaśnić coś bardziej abstrakcyjnego. Niesie on ze sobą również więcej cech niż to, do czego się odnosi. Przykład czyni to, czego jest przykładem, czymś – wedle terminologii Baumgartena – ekstensywnie jaśniejszym, to jest przedstawiającym większą liczbę cech oraz pozwalającym uchwycić całość. Stąd też Baumgarten (1983: §XXII) mógł wprost wyrazić przekonanie o prymacie przykładu w poezji. Jednocześnie przykład sprawia, że rzeczy, o których mówimy, są bardziej owocne i pobudzające, gdzie samą owocność definicji poznajemy między innymi po skłonieniu do próby rozwiązania problemu. Uwidacznia się tu praktyczny wymiar estetyki Baumgartena, łączący ją wprost z tradycją retoryki, której głównym celem jest przekonywać, *resp.* rozwiązać problem.

1.2.

Idea poezji nie wyczerpuje się jednak wyłącznie w strukturze poetyckiego myślenia, ale również ma swój wewnętrzny, oparty na określonych racjach, ujawniający się w wierszu porządek. Składają się na niego dwa elementy: 1) temat, jako racja jednocząca wiersz; oraz 2) metoda poezji.

Temat jest racją wiersza. Poprzez temat funduje się jedność dzieła. Ma to trzy główne konsekwencje: a) powiązanie ze sobą przedstawień poetyckich konstytuuje charakter dzieła. Stąd musi istnieć ścisły związek pomiędzy pojedynczym

przedstawieniem a tematem (Baumgarten 1983: §LXVII); b) wyobrażenia i idee zmysłowe muszą zostać określone poprzez temat (Baumgarten 1983: §LXVIII). Tym samym jest poetyckie, jeżeli idee zmysłowe i wyobrażenia, które nie stanowią tematu wiersza, są zarazem podporządkowane tematowi. Temat sprawia, że poszczególne przedstawienia są umieszczone w stosunku do niego w relacji racji i następstwa; c) owo określenie poprzez temat konstituuje porządek przedstawienia poetyckiego. Porządek (*ordo*) jest zatem również kategorią poetycką (Baumgarten 1983: §LXIX). Porządek jest poetycki (*ordo est poeticus*).

Temat stanowi zatem rację dostateczną porządku poetyckiego przedstawienia w wierszu. Jednakże w ujęciu ogólnym każdy porządek przedstawienia jest pewną metodą (Baumgarten 1973: §294). Tym samym musimy określić postać specyficznej metody poetyckiej. Baumgarten nazywa ją w nawiązaniu do Horacego światłą metodą (*methodum lucidam*).

W *Meditationes methodum lucidam* polega na „rozjaśnianiu tematu” (Baumgarten 1983: §LXXI). Kontekst wskazuje na to, że temat rozwija się sukcesywnie w porządku poetyckich przedstawień. Wszystkie przedstawienia przyczyniają się do rozwoju tematu. Temat, jako racja poetyckiego dzieła, ujawnia się jednak dopiero w całości poetyckich przedstawień. Innymi słowy, temat daje się uchwycić jedynie z perspektywy całości dzieła. W tym miejscu daje się również odnaleźć nawiązanie do teorii *status*, czyli określenia przedmiotu i stanu sprawy. W sformułowaniu Hermogena, od ustalenia tematu zależała odpowiednia kompozycja mowy (Volkmann 1995: 134-135).

Powiązanie przedstawień poetyckich ma u Baumgartena budować związek przyczynowo-skutkowy (*praemissae cum conclusionibus*). Wówczas mamy do czynienia z metodą rozumu (*methodus rationis*). Pojawia się tu jednak trudność. Jeżeli związek poetyckich przedstawień musi przywoływać poznanie zmysłowe (Baumgarten 1983: §§VII, IX, LXV), to również sam związek musi być doświadczalny zmysłowo. Stosunek przesłanek i konkluzji jest jednak logiczny, a nie zmysłowy. Ta trudność daje się rozwiązać jedynie wówczas, gdy zinterpretuje się metodę rozumu w sensie Arystotelesowskich entymematów (Retoryka 1355a-b), które stanowiły u niego figurę retoryczną oraz specyficzny schemat wnioskowania dedukcyjnego. Używano ich w dyskusjach publicznych dla porywania tłumu. Proces przekonywania nie polegał przy tym na odwoływaniu się do prawdy, ale do prawdopodobieństwa i przekonań przyjętych przez tłum. Entymematy mówią o rzeczach znanych i bliskich publiczności. Sylogizmy oparte na entymematach opierają się przy tym nie tylko na przesłankach, z których płynie wniosek konieczny, ale i na tych, z których

płyną wnioski prawdziwe w większości przypadków. Część przesłanek może być przy tym pominiętych, jeżeli są one powszechnie znane i przyjęte (Arystoteles, Retoryka 1396a).

1.3.

Do części wiersza, obok poetyckiego myślenia oraz powiązania przedstawień za pomocą tematu, należą również słowa (Baumgarten 1983: §§X, LXXVII). Baumgarten (1983: LXXVIII) rozróżnia przy tym ich wymiar semantyczny i brzmieniowy. Poetyckim nazywa on ten sposób użycia języka, który obejmuje oba wymiary. Jak podkreśla Paetzold (1995), to twierdzenie nie jest przy tym trywialne: Baumgarten nie lekceważy bowiem, jak czyni to wielu filozofów przed nim, brzmieniowej, zmysłowej funkcji języka. Ma to swoje konsekwencje dla nakreślonych celów i metody. Z perspektywy związków pomiędzy retoryką a estetyką ważnym jest, że chodzi tu przede wszystkim o nową interpretację nauki o figurach, czyli stronę semantyczną mowy.

W tradycji retorycznej figury były usystematyzowane w nauce o tropach, na której oparta była również wprost koncepcja poezji Baumgartena. Jak pisze Paetzold (1995: 14), to właśnie Arystotelesowska kategoria *ἀύξησις*, co w retoryce oznaczało amplifikację (Retoryka 1368a), była prawdopodobnie modelem koncepcji jasności ekstensywnej. Z kolei metafora, synekdocha, alegoria wskazują poprzez to, co pojedyncze, na powiązania z całością wiersza (Baumgarten 1983: §§LXXXIII-LXXXV). Epitety mają poszerzać nasze wyobrażenia na temat substancji (Baumgarten 1983: §LXXXVI), przy czym wykluczone są epitety tautologiczne, które nie rozwijają tematu (Baumgarten 1983: §LXXXVII). Wymienione są również nazwy własne (*nomena propria*), które przywołują określenia tego, co indywidualne (Baumgarten 1983: §LXXXIX).

Tak, jak udaje się Baumgartenowi oświecić poetycką naukę o figurach od strony zmysłowej semantyki i uczynić ją częścią filozoficznej teorii poezji, tak samo próbuje uczynić z aspektem brzmieniowym mowy. Ten zaś dzieli się na dwa momenty: (a) pojęcie smaku, jako zmysłowej władzy sądzenia, oraz (b) moment metrum.

(a) Słowa, ujęte jako dźwięki, należą do klasy tego, co słyszalne (*audibilia*). Wytwarzają one idee zmysłowe (*ideas sensuales*) (Baumgarten 1983: §XCI). W tym miejscu wprowadza Baumgarten pojęcie sądu zmysłowego (*iudicium sensuum*), który zdefiniowany jest jako mętny sąd na temat doskonałości zmysłów (*iudicium de perfectione sensorum confusum dicitur iudicium sensuum*) (Baumgarten 1983: §XCII). Ważne jest przy tym, że to same zmysły dysponują ową władzą, a nie

tylko dyskursywny rozum. Sąd zmysłowy jest przypisany odpowiedniemu organowi zmysłowemu, który jest pobudzany przez odczucia. Tę władzę sądenia (*diudicatio*) nazwie również Baumgarten smakiem, wprost powołując się w scholia na francuskie *le goût*. Umożliwia nam on sądenie ponad jasnym i wyraźnym poznaniem. Baumgarten nie rozwija jednak dalej tego zagadnienia, twierząc, że wystarczy nam samo przyjęcie istnienia sądu smaku i niedeprecjonowanie poznania zmysłowego wyłącznie ze względu na jego mętność. Zmysły również mają bowiem swoją rację, której nie zna rozum.

Pojawia się tu jednak pytanie o przedmiot sądu zmysłowego. Innymi słowy: co osądzają zmysły? Owym przedmiotem jest przyjemność. Tak też sąd słuchu (*iudicium aurium*) może być albo potwierdzający – wówczas powstaje zadowolenie (*voluptas*) – albo sprzeciwiający się – wówczas powstaje niechęć (*taedium*). Dzięki temu zaś, że sąd słuchu jest kierowany przez przedstawienia zmysłowe, to jest przedstawienia poetyckie, to tym samym oznacza to, że jest poetyckim, aby wywoływać zadowolenie, *resp.* niechęć słuchu (Baumgarten 1983: §XCIII). W akcentowaniu owych aspektów zadowolenia i niechęci jako rezultatów sądu zmysłowego ograniczeniu ulegają aspekty gnozeologiczne oraz apetytywne, to jest odwołujące się do sfery popędów. Konieczna jest przy tym uwaga: im więcej doświadczamy tego, co ulega potwierdzeniu przez sąd zmysłów, tym bardziej wzrasta nasze zadowolenie. Im więcej doświadczamy zgodności (*consensus, consentire*), tym większa również jasność ekstensywna. Stąd też poetyckim jest osiągnięcie wyższego stopnia zadowolenia (Baumgarten 1983: §XCIV). Analogicznie: doświadczenie zgodności wzmacnia naszą uwagę, przy czym zwraca się ją na samo poznanie zmysłowe, natomiast w przeżyciu sprzeczności odciągamy naszą uwagę od przedstawień (Baumgarten 1983: §XCV). Wiersz wzbudza zadowolenie słuchu poprzez szereg wyartykułowanych dźwięków. Chodzi tu o jedność w wielości, co spełnia kryterium doskonałości (Baumgarten 1983: §XCVI). Oczywiście nie każdy dźwięk potrafi przywołać doskonałość. Jedynie ten opracowany poetycko. Przysłużyć się temu miało stosowanie, zgodnie z tradycją retoryczną, kategorii *puritas, concinnitas* oraz *ornatus figurarum*, które dają się ująć za pomocą terminu dźwięczności (*sonoritas*).

(b) Metrum nie jest wprawdzie samo z siebie świadectwem tego, co poetyckie, ale musi być użyte dla poprawy zmysłowego poznania (Baumgarten 1983: §CV). Metrum dotyczyłoby przy tym długości oraz jakości sylab. Nie jest ono niczym innym, jak ciągiem powiązanych sylab według zasady porządku (Baumgarten 1983: §CIII). Stąd zawiera ono obok wielości również moment jedności. Metrum gwarantuje jedność i porządek naszych idei zmysłowych. Umieszcawia ich wielość

w porządku czasowym. Jednocześnie zauważenie owej jedności wzmacnia samo doświadczenie wielości, tak jak doświadczenie estetyczne zwiększa ilość cech obiektu do nieskończoności w całości przedstawienia. Tym samym metrum funduje ekstensywną jasność idei zmysłowych (Baumgarten 1983: §CVII). Co jednak ważne, samo metrum jest tylko środkiem do osiągnięcia poetyckiego rezultatu. Samo w sobie poetyckie nie jest.

Jak widzieliśmy, w *Meditationes* wyraźnie zaznacza się wpływ tradycji retorycznej, która rozwija się od sofistów, przez Arystotelesa, Cyserona, Kwintyliana, po humanistów (Nizolius, Valla, Vossius). W tej perspektywie zarysowany podział: 1) *cogitatio poetica, resp. de rebus et cogitandis heuristicis*; 2) *ordo repraesentationum poetiarum, resp. de lucido ordine*; 3) *termini poetica, resp. de signis pulcre cogitatorum et dispositionum* odpowiadały trzem momentom retoryki: 1) *inventio*, 2) *dispositio*, 3) *elocutio*. Nie oznacza to jednak, że estetyka jest jedynie rozwinięciem retoryki. Jak pisze Baumgarten (2007: §834), estetyka jest „matką” retoryki. W tym sensie retoryka byłaby podporządkowana estetyce. Estetyka byłaby nauką ogólną, której uszczegółowienie stanowi właśnie retoryka (Baumgarten 2007: §836). Podobnie autor pisze w *Metafizyce*, która definiuje estetykę, jako naukę „zmysłowego poznania i przedstawiania” (*scientia sensitive cognoscendi et proponendi est AESTHETICA*), przy czym w rozwinięciu dodaje, że stanowi ona również rozważania na temat retoryki oraz poetykę uniwersalną (Baumgarten 1963: §533). Retoryka i poetyka opierają swoje metody na poznaniu zmysłowym, ale samo poznanie zmysłowe stanowi przedmiot badań estetyki.

Nowatorstwo autora *Rozważań o poezji* polegało więc przede wszystkim na akcencie, który kładł na zmysły, przy czym rola zmysłów polegała w głównej mierze na wywołaniu jak największego oddźwięku w postrzegającym podmiocie, mniej na ich aspekcie systematycznym. Już w *Meditationes Baumgarten differentia specifica* pomiędzy *oratio* a *poema* umożliwiała uzyskanie koncepcji poznania zmysłowego. Wiersz wydobywa na jaw zmysłowy aspekt poznania. Oddziela się on od mowy w jej użyciu codziennym, umożliwiając poznanie zmysłowe (Baumgarten 1983: §VII). Względna nowością jest również pojęcie jasności ekstensywnej. Baumgarten kontynuuje tu wprawdzie idee retoryki oraz myśl Leibniza i Wolffa, ale jego główną zasługą jest to, że systematyzuje ich argumenty i kładzie je u podstaw nowej dyscypliny – estetyki. Odkryciem Baumgartena jest również stwierdzenie, że człowiek obok poznania rozumowo-dyskursywnego posiada też doświadczenie zmysłowo-naoczne (Paetzold 1983: XLIV-XLV).

2. „Aesthetica”

2.1.

Retorycznych podstaw nowej nauki doszukiwać się należy również w *Estetyce* Baumgartena, programowym dziele projektowanej dziedziny naukowej. Trzeba jednakże poczynić uwagę wstępną. W Prolegomenach traktatu autor odpowiada na przypuszczalne zarzuty, z którymi mógłby się spotkać jego projekt. Są one o tyle ważne, że pozwalają autorowi wstępnie określić, czym nie jest, ale również czym jest estetyka. Wymienimy najważniejsze dla naszego tematu, czyli dwa pierwsze: 1) zakres nowej nauki jest zbyt obszerny w stosunku do objętości książki; 2) jest ona również tym samym, co retoryka i poetyka (Baumgarten 2007: §5). Baumgarten odpowiada na te zarzuty kolejno: ad 1) *Aesthetica* – pisze – *funduje* nową naukę, stąd nie wyczerpuje w pełni tematu, a jedynie go nakreśla. Jest to jednak, jak pisze Baumgarten, lepsze niż nic; ad 2) estetyka *nie* sprowadza się również do retoryki i poetyki, ale: (a) ma szerszy zakres; oraz (b) obejmuje rzeczy, które są wspólne obu dziedzinom oraz innym sztukom. Tym samym autor wyjaśnia podstawy tychże sztuk, ich miejsce oraz porządek, stanowiąc nie tyle „zastąpienie poetyki i retoryki [...], ale ich przepisanie i przekształcenie”. Retoryka stanowi więc uszczegółowienie nauki estetyki. Oznacza to jednak zarazem, że obie dziedziny mają wspólne podstawy.

Należy również bliżej przyjrzeć się samej definicji estetyki. Jest ona nauką poznania zmysłowego (*AESTHETICA* *{(theoria liberalium artium, gnoseologia inferior, ars pulcre cogitandi, ars analogi rationis)}*) *est scientia cognitionis sensitivae*, zob. Baumgarten 2007: §1), przy czym w nawiasie podane są określenia szczegółowe: teoria sztuk wyzwolonych, niższa gnozeologia, sztuka pięknego myślenia, sztuka władzy analogicznej do rozumu. W naszym kontekście szczególnie ważne jest to pierwsze określenie. Termin „sztuki wyzwolone” oznacza bowiem dla Baumgartena związek sztuk pięknych i nauki oraz poznania jako takiego¹. W pojęciu sztuk wyzwolonych zawierają się tak kategorie retoryki czy poetyki, jak również naukowa refleksja w ogóle, oraz, w węższym znaczeniu, refleksja na temat sposobu pięknego wyrażania się, czy poezji, wskazująca zarazem na obszar moralny (Baumgarten 1907: §183). Filozoficzną ambicją Baumgartena jest tu zatem ugruntowanie teorii estetycznej jako takiej, która obejmuje szerszy zakres niż wyłącznie refleksję nad regułami poetyki. Autor Estetyki nie będzie zajmował się tym samym ustalaniem kryteriów poprawności danej dziedziny sztuki, ale obejmie teoretycznym namysłem sztukę

1. W sprawie pojęcie sztuk wyzwolonych, por. Lausberg 2002: §12-15.

w ogóle, jako moment poznania zmysłowego. Baumgarten wykracza również w swojej koncepcji poza teorię sztuki retorycznej – estetyka to „nauka poznania zmysłowego” jako takiego.

Użycie terminu *ars* wskazuje również na kolejny ważny aspekt teorii Baumgartena. Jest on w istocie świadomy obecności w człowieku tak władz poznawczych, jak i twórczych. Nie zapominajmy również, że dla autora Estetyki, który przejął to od Wolffa, myślenie jest tożsame z przedstawieniem, *repraesentatio* z *Vorstellung*. Stąd też tworzenie i poznanie nie są dwoma przeciwstawnymi momentami, ale są komplementarne. W tym sensie sama estetyka szukałaby spłotu obu momentów, relacji między nimi, a jej ostatecznym celem byłoby doprowadzenie obu do doskonałości. *Ars* wskazuje zatem na podstawową władzę człowieka: władzę uzewnętrzniania samego siebie. Estetyka jako teoria sztuki jest więc przede wszystkim sztuką *pięknego myślenia*. Przy czym daje się tu wprost zauważyć wyraźna analogia do klasycznej definicji retoryki, która była określana jako *ars bene dicendi*, to jest sztuka dobrego mówienia. Przy czym „sztuka” oznaczała przede wszystkim umiejętność techniczną, „dobro” stanowiło spłot piękna estetycznego i wartości etycznych, a „mówienie” dotyczyło tak tekstów mówionych, jak i pisanych. Sztuka jest więc tak w estetyce, jak i retoryce zbiorem spostrzeżeń „zespolonych teoretycznie i praktycznie w całość, mającą na celu pożytek, który służy potrzebom życia” (Kwintilian, *Kształcenie mówcy* II 17,42).

2.2.

Jednocześnie Baumgarten wyraźnie czerpie z dorobku retoryki. Podobieństwa widać już w budowie dzieła. Wspomniana wcześniej została relacja analogii pomiędzy podziałem w *Meditationes a inventio, dispositio* oraz *elocutio*. Do tej klasycznej klasyfikacji odwołuje się również *Estetyka*, która miała być podzielona na część stosowaną i nauczaną (Baumgarten 2007: §2), gdzie ta ostatnia miała składać się z: 1) heurystyki; 2) metodologii; oraz 3) semiotyki. Odpowiada temu potrójna zgodność: 1) myślenia i zjawiska, to jest „piękno rzeczy i myślenia” (*pulcritudo rerum et cogitationum*), które jest odróżnione od samego piękna myśli, jak i piękna przedmiotu i jakości (Baumgarten 2007: §18). Piękno jest tu piękną myślą o przedmiocie, harmonią myślenia i przedmiotu; 2) zgodność porządku w jakim myślimy o rzeczach, to jest jedność piękna, porządku i dyspozycji (*pulcritudo ordinis*) (Baumgarten 2007: §19); oraz 3) zgodność wyrażenia i określenia, tak w ich porządku, jak i w odniesieniu do rzeczy, to jest adekwatność i spójność środków wyrazu (*pulcritudo significationis*, zob. Baumgarten 2007: §20). Mamy zatem do czynienia z harmonią opisywanych przedmiotów (*inventio*), harmonią porządku zachodzącego

między tymi przedmiotami (*dispositio*) oraz harmonią wyrażających je środków (*elocutio*).

Należy również bliżej przyjrzeć się konstrukcji kategorii fundujących doskonałość poznania zmysłowego, czyli piękna (Baumgarten 2007: §14). Są to kolejno: bogactwo (*ubertas*), wielkość (*magnitudo*), prawda (*veritas*), światło (*lux*), pewność (*certitudo*) wraz z jej aspektem aktywnym (*persuasio*) oraz życie poznania (*vita cognitionis*). Jak podkreśla Marie-Luise Linn (1967: 428), mamy tu do czynienia z szeregiem analogii w stosunku do retoryki. Tak też bogactwu odpowiada u Cicerona *varietas rerum* (De Inventione I 19), *copiose dicere* (De Oratore I 59), *res uberrimae* (De Oratore II 319), czy *abundanter dicere* (De Oratore II 50). Podobnie w przypadku kategorii wielkości, w której słycać echa pojęcia *dignitas in inventione rerum* (De Inventione I 50), czy też godności mówcy (De Oratore II 334) oraz *dignitas verborum* (De Oratore III 178). *Veritas* wskazuje *explicite* na termin *verisimilitudo*. Pojęcie *lux* stanowi odpowiednik *illuminate dicere* (De Oratore III 53), a *certitudo* – *aperta* (De Inventione I 20). Termin *vita* zaś znajduje swój wzorzec w *festivitas narrationis* (De Inventione I 19). Do bardziej szczegółowej eksplikacji pojęć powrócę w dalszej części tekstu.

Należy zarazem zaznaczyć, że w estetyce podkreślone jest rozróżnienie na zastosowanie owych kategorii w myśleniu i w materii. Stąd wspomniane kategorie nie mają ścisłego pierwowzoru w retoryce. Tego podwójnego podziału nie ma wprost w retoryce klasycznej. Podział *inventio* bazuje na innej podstawie. Daje się on jednak do pewnego stopnia odnaleźć w rozróżnieniu treści oraz stylu. Tym samym pierwsze trzy kategorie (bogactwo, wielkość, prawda) odnosiłyby się do obszaru treści, podczas gdy trzy następne (światło, pewność, życie) należałyby bardziej do obszaru stylu. Dodatkowo do tego podziału dołączają w estetyce dalsze rozróżnienia na *materiae/personae* oraz *absoluta/relativa*. Z pozoru ten trójpodział odpowiada starożytnej nauce o stylu, to jest zróżnicowaniu na trzy rodzaje mowy (sądowej, doradczej i pochwalnej) oraz trzy zadania mowy (*probare, conciliare, movere*). Przy czym warto pamiętać, że już u Cicerona ów podział nie jest tylko kwestią retorycznego stylu – choć akcentowany jest przede wszystkim moment językowego wyrazu – ale obejmuje on również obszar treści (De Oratore III 177). W przeciwieństwie jednak do tego klasycznego rozróżnienia, Baumgarten rozważa owe kategorie właśnie jako rodzaje myślenia (*Arten der Gedanken*).

Podobne uwagi można przedstawić analizując kategorię charakteru estetycznego (Baumgarten 2007: §§28-114), który u Baumgartena stanowił istotę, warunek i środek pomocniczy rozwoju natury estetycznej (*ingenium*), tworzącej

tw. „szczęśliwego estetyka” (*felix aestheticus*). Autor Estetyki wymienia tu pięć warunków: *natura, exercitatio, disciplina, impetus, correctio*.

Szczególny wpływ tradycji retorycznej widać w koncepcji sprawności estetycznej (*exercitatio aesthetica*), *resp.* ćwiczenia estetycznego, których celem jest zaprowadzenie zgodności ducha i skłonności, a zarazem stopniowe nabywanie poprzez codziennie powtarzane działanie (Baumgarten 1963: §577)² trwałej dyspozycji do pięknego myślenia (Baumgarten 2007: §47). Innymi słowy, celem jest wzniesienie pewnej naturalnej dyspozycji (*dispositio totius animae ad pulcre cogitandum*) ku określonej biegłości (*habitus pulcre cogitandi*), przy czym sam *habitus* definiowany jest również jako najwyższy stopień władz duszy (Baumgarten 1963: §219). Cel poznania estetycznego jest zatem istotowo praktyczny, to znaczy jest skierowany ku stworzeniu trwałej dyspozycji do działania. Baumgarten twierdzi bowiem, że sama naturalna zdolność estetyczna nie wystarcza. Jeżeli nie jest ona wsparta przez ćwiczenia, jej zdolność do pięknego myślenia słabnie. Autor *Estetyki* (Baumgarten 2007: §48) nie mówi tu wyłącznie o ćwiczeniu zdolności naturalnych, ale właśnie o oddzielnej biegłości, sprawności estetycznej oraz o ćwiczeniach, które usprawnią naszą naturę. Poprzez usprawnienie naszej natury rozumie on z kolei osiągnięcie najwyższego stopnia władz duszy, to jest pewnego określonego habitusu (Baumgarten 1963: §219). Wyjaśnia to kategoria przyzwyczajenia (*consuetudo*), to jest takiego habitusu, w którym zmniejsza się konieczność zachowywania uwagi podczas działania, oraz wyznaczona zostaje pewna oczywista i uniwersalna perspektywa widzenia. Wyraźnie ujawnia się tu zarazem nawiązanie do retorycznej tradycji mechanicznej biegłości (*alogos tribé*, zob. Kształcenie mówcy X 7, 11-12) oraz progymnasmatów (*progymnasmata*), to jest systemu ćwiczeń wstępnych. Podobne wskazówki, będące środkami „poprawy”, znajdujemy u Cycerona (*De Oratore* II 80) i Kwintyliana.

2.3.

Jednocześnie celem Baumgartena jest uchwycenie wewnętrznej charakterystyki pięknie myślącego, to jest charakteru *felicis aethetici*. Włączają się w to rozważania na temat powstania i idei pięknie myślącego, czyli tego, co jest w jego duszy powodem pięknego myślenia (Baumgarten 2007: §27). Autor *Estetyki* podąża tu za Johannem Christophem Gottschedem, który twierdzi, że twórczość poetycka nie może być jakościowo doskonalsza niż myślenie, które je poprzedza³. Stąd też zanim

2. W notatkach do wykładów działanie jest zastąpione przez mowę (Baumgarten 1907: §47).

3. Por. również słynne dictum Horacego: „Początkiem i źródłem dobrego pisania jest mądrość” (wyd. 1951: 81).

nauczmy się poprawnie *pisać*, musimy się nauczyć poprawnie *myśleć*. Prezentuje się tu podwójne zadanie estetyki: z jednej strony jest ona nauką o tym, w jaki sposób osiągnąć pełnię poznania i z tej perspektywy jest ona nauką heurystyczną, z drugiej, jako *ars*, jest ona pojetyczną władzą człowieka do formowania swojego poznania oraz samego siebie. Dlatego też piękne myślenie jest w najwyższym wymiarze sztuką.

Do istoty szczęśliwego estetyka należy również usposobienie pragnące podążać za godnym i poruszającym (*moventem*) poznaniem. Taki związek władzy pożądanego, poprzez który łatwiej przybliżamy się do pięknego poznania, nazywamy wrodzonym estetycznym temperamentem (*temperamentum aestheticum connatum*, zob. Baumgarten 2007: §44). Owo usposobienie nie jest przy tym przymusem, ale opiera się na wolności. Estetyczny temperament określa Baumgarten również kategorią wrodzonej wielkości serca, jako szczególny pęd ku wielkości. Będzie on zatem dążeniem do moralnej wielkości, pojętej jako *władza duszy nad samą sobą* (Baumgarten 2007: §38), to jest jako kierowany rozumowo zmysłowy pęd (*instinctus*) i ruch pożądania (*affectus*), jako harmonia władzy poznania i woli. Estetyczny temperament byłby zatem wolnym i rozumowym skierowaniem władzy pożądania ku moralnemu dobru. Wyraźnie zaznacza się tu przy tym nawiązanie do Cyrona, który pisze, że do osiągnięcia cnoty potrzeba tak zdolności umysłowych, jak i „gorącej żądz” wyśledzenia prawdy (Rozmowy tuskulańskie V §XXIV). Z kolei w sformułowaniu przedmiotowym, estetyczny temperament oznacza zdolność do poruszania emocji odbiorcy, co stanowi rzucające się w oczy nawiązanie do retorycznej kategorii patosu.

2.4.

Warto w tym miejscu wrócić do wspomnianych już kryteriów piękna poznania. Szczególne wpływy tradycji retorycznej widać w koncepcji *veritas aesthetica*. Baumgarten zaznacza tu, że prawda estetyczna wymaga związku pomiędzy pięknie pomyślanym przedmiotem a jego racją. Warunkiem prawdy estetycznej jest zatem jedność przedmiotu w wielości jego cech. Musi się ona jednak przejawiać w zjawisku jako jedność estetyczna (*unitas aesthetica*). Jest ona zatem albo: 1) jednością wewnętrznych określeń, do których zalicza się również jedność działania (*unitas actionis*), gdy przedmiotem pięknego namysłu jest działanie; albo 2) jednością zewnętrznych określeń, relacji, związków i okoliczności, do czego należy jedność czasu i miejsca. Poprzez jedność uzyskuje się doskonałą zwięzłość i piękną spójność (Baumgarten 2007: §439). Estetyk niewiele troszczy się zatem o jedność swojej materii w sensie metafizycznym, ale troszczy się o jedność w znaczeniu estetycznym,

czyli o jedność czasu i miejsca (Baumgarten 2007: §469).

Baumgarten jest przekonany, że większość rzeczy w codziennym życiu nie jest poznawana w sposób wyraźny i jasny, ale też nie wszystkie one są fałszywe estetycznie. Te rzeczy, które nie są w pełni pewne, ale nie przejawiają również żadnego fałszu, nazywają się – w nawiązaniu do retoryki – rzeczami prawdopodobnymi (*verisimilia*). Prawda estetyczna jest tym samym w głównej mierze oparta na estetycznej prawdopodobności (*verisimilitudo aethetica*, zob. Baumgarten 2007: §483). Baumgarten, powołując się na Arystotelesa i Cyserona, używa tu również greckiego terminu *εἰκός*, który oznacza tak to, co prawdopodobne, jak i to, co naturalne, *resp.* uznane za naturalne (Baumgarten 2007: §484). Dla Stagiryty prawdopodobność oznacza bowiem przede wszystkim ogólnie uznaną przesłankę, która może stanowić przesłankę większą w dowodzie: jeżeli A jest *zazwyczaj* B, a B jest C, to C jest prawdopodobnie A (Retoryka 1357a-b). Pojęcie *το εἰκός* jest zatem określone poprzez zasadę typowości i regularności cech, które muszą być jako takie znane, by służyć jako przesłanki dla dalszego poznania. W Topikach odpowiada temu pojęcie „opinii powszechnie przyjętej” (*εὐδόξων*), która stanowi nie tyle prawdopodobieństwo statystyczne, co ma ono charakter jakościowy (Topiki 100b). Zbliża to je do terminu „rozsądny”.

W swoich notatkach do wykładów Baumgarten podaje zwięzłą definicję estetycznej prawdopodobności. To, co estetycznie prawdopodobne, nie jest jeszcze czymś logicznie możliwym, to jest czymś niesprzecznym i posiadającym pewną rację, dzięki czemu określić je można byłoby jako coś nie podlegającego wątpliwości. Prawdopodobnym estetycznie byłoby takie myślenie i przedstawienie, które jeszcze nie są pewne i prawdziwe, ale posiadają pewien stopień prawdy, to jest prawda *przejawia się* bez zauważalnych sprzeczności (Baumgarten 1907: §478). Na obszarze estetycznej prawdopodobności nie obowiązuje *logiczna* zasada niesprzeczności, to jest byt logicznie może być zarazem A i nie-A. Niemniej owa zasada obowiązuje estetycznie, to jest byt A jest bytem estetycznie całkowicie ze sobą tożsamym i nie może być czymś innym. Przykładowo dzieło sztuki może się zarazem podobać i nie podobać. Nie ma tu mowy o sprzeczności, ale ewentualnie o *niezgodności*. Jednocześnie przy formułowaniu sądów estetycznych należy ową niezgodność usunąć (Perelman 2004: 70). W tym sensie Baumgarten oddziela w *Estetyce certum* od *probabile*. Prawda jest logicznie i estetycznie pewna (*certum*). To, co logiczne, ma dającą się dowieść pewność (*convictio*) i jest logicznie wiarygodne (*logice probable*) odnośnie tego, co jest poznane jasno. Z kolei to, co estetyczne, ma przemawiającą pewność (*persuasio*) i jest wiarygodne estetycznie (*aesthetice probable*) odnośnie do tego, co nie może

być wprawdzie wywiedzione logicznie, ale może być zmysłowo ujęte jako prawda (Baumgarten 2007: §478).

Z koncepcją prawdy ściśle związana jest kategoria przekonywania/pewności. Formułując zagadnienie *persuasio* Baumgarten czerpie oczywiście z tradycji retoryki. Przekonywanie stanowi tu najwyższy cel procesu retorycznego. Jest to również element łączący sztukę retoryki i estetyki: każda z nich jest „mistrzynią przekonywania” (Baumgarten 2007: §834). Baumgarten zaznacza zarazem *explicite*, że pewność estetyczna nie daje się sprowadzić wyłącznie do płaszczyzny retorycznej, ale stanowi cel wszystkiego, co pięknie pomyślane.

Jeżeli zatem opisywać estetykę jako wiedzę praktyczną, to znaczy „sztukę w obszarze pobudzeń i rozkoszy” (*artem quandam gratiae ac voluptatis*), to nie operuje ona dowolną pewnością, ale wyłącznie taką, która może uchodzić za dobrą i pełną smaku. Nie odwołuje się ona wprawdzie do metafizycznych *faktów*, niemniej obejmuje ona obszar *obowiązkiwania*, to jest jej sądy są sądami wiążącymi oraz opierają się na tym, co wiążące. Są one umieszczone w pewnej strukturze racji. Są one oparte na określonych racjach, a zarazem są one racją dla innych sądów. Innymi słowy sądy nie pełnią jedynie funkcji referencyjnej, ale również teleologiczną.

Estetyka nie jest zatem sztuką złudzenia. Nie jest ona zarazem – ani nie wymaga, aby taką była retoryka – (1) mówieniem, albo myśleniem o tym, co w danej sprawie może być przekonywujące (Baumgarten 2007: §835); (2) estetyka bowiem nie prawi pochlebstw ani nie zwodzi. Nie dopuszcza również, aby czyniła to retoryka, jeżeli podąża za radami swojej „matki” estetyki (Baumgarten 2007: §834). Nie jest ona sztuką przekonywania do tego, do czego chce się kogoś przekonać, ściślej, nie jest ona tylko tym; (3) nie jest ona również jedynie nauką teoretycznego namysłu i praktycznego działania przy pomocy środków językowych, które mają przekonać lud, a które to lud uznaje za argumenty przeciwko sztuce retorycznej, to jest jako zwodnicze narzędzia retoryczne; (4) estetyka nie dąży następnie do tego, ani nie wymaga tego od retoryki, aby przedkładać wiarygodność nad prawdę, choć zarazem sama stosuje kategorię prawdopodobności. Estetyka nie szuka bowiem tego, co bliskie prawdzie, ale – w sensie opierania się na tym, co wiążące, i bycia wiążącym – prawdy samej; (5) nie jest ona zatem oszustwem ani obłudą estetyczną (Baumgarten 2007: §837).

Z kolei w aspekcie aktywnym *persuasio aethetica* oznacza proces perswazji, który w sensie pozytywnym może oznaczać przekonywanie do pewnych prawd – nosi wówczas miano umacniania (*confirmatio*). Umocnienie polega na przedstawieniu czegoś w oparciu o niezbite racje *a priori* bądź *a posteriori* (Baumgarten

2007: §859). Ich użycie zależy przy tym od tego, czy chcemy umacniać to, co ogólne, czy to, co indywidualne. Możemy również włączyć akt umocnienia w hierarchię stopni pewności. W tym sensie dowodzenie (*argumentatio*) prowadziłyby do pełnej pewności, która odpowiadałaby konieczności (*necessaria*). Z kolei umocnienie, które nie daje pełnej pewności w rzeczach, jest jedynie wiarygodne (*probabilis*). Jak wynika jednak z nauki o estetycznej prawdzie, większość rzeczy poznawanych w życiu praktycznym (*in vita communis*) może być tylko wiarygodna (Baumgarten 2007: §861). Argumenty, które zapewniają pewność poznaniu noszą nazwę przekonujących argumentów (*argumenta persuasoria*). Tym samym wszystkie argumenty i figury, które prezentują coś w sposób ożywczy i rozjaśniający oraz przedstawiają piękną prawdopodobność są przekonujące (Baumgarten 2007: §900). Do takich figur należy na przykład pytanie retoryczne (Baumgarten 2007: §901) czy powtórzenie (Baumgarten 2007: §902).

Kolejnym kryterium doskonałego poznania, budującego figurę szczęśliwego estetyka jest dążenie do jasności i zrozumiałości (*perspicuitas*, zob. Baumgarten 1963: §531), to jest do światła estetycznego. To ostatnie charakteryzuje się tym, że jest ono środkiem, który umożliwia uchwycenie różnorodnych cech określonej rzeczy związanym ze zdolnością nakierowywania uwagi na określone elementy w przedstawieniu. Baumgarten powołuje się przy tym wprost na Kwintyliana, który ową zrozumiałość zaleca jako pierwszą cnotę elokwencji, oraz który rozróżnia pomiędzy zrozumiałością w słowach (Baumgarten 2007: §613) oraz zrozumiałością w rzeczy. Dzięki tej ostatniej przejawia się przedmiot natchnionego rozważania (Baumgarten 2007: §614). Jasność i zrozumiałość należą również do sfery logosu. O ile zatem pojęcie temperamentu odnosiło się w aspekcie przedmiotowym do emocyjnego charakteru argumentacji, to *perspicuitas* wskazuje wyraźnie na retoryczny aspekt *logos*.

2.5.

„Naturalny blask pięknego myślenia” objawia się również w tym, co nowe. Stawia to przedmiot zainteresowania estetycznej cudowności (*thaumaturgia aesthetica*), która jest częścią nauki o elokwencji oraz jest sztuką wzbudzania zdziwienia (*admirationem moventia*) w przedstawieniu (Baumgarten 2002: §147). Zgodnie z autorem *Estetyki*, światło nowości oświetla przedstawienia⁴, rodzi zdumienie (*admirationem*), wzbudza ciekawość (Baumgarten 1963: §688). Ta ostatnia zaś nakierowuje uwagę, a uwaga ukazuje rzecz, którą chcemy w ożywiający sposób przedstawić,

4. Baumgarten mówi tu o świetle nowości (1963: §§549-550).

w nowym świetle (Baumgarten 2007: §808). Stąd też Baumgarten powtarza za Cyceronem, że uczoność, która nie wzbudza zdziwienia, nie wzbudza również uwagi (Baumgarten 2007: §810). Z kolei nowość rodzi owoce i budzi nadzieję (Baumgarten 2007: §809). Ludzka mądrość polega zatem nie tylko na wszechwiedzy, ale również na zdolności do pobudzania duszy ludzkiej poprzez zdziwienie. Ma ono bowiem wzbudzać ciekawość (Baumgarten 2007: §828).

Piękne, estetyczne światło przysługuje zatem wyłącznie temu poznaniu i przedstawieniu, któremu towarzyszy wyteżona uwaga, to jest kiedy nakierowujemy wszystkie nasze siły i władze oraz kiedy zaprzęgamy rozum i rozsądek (Baumgarten 2007: §615). Przy czym nie chodzi tu o pełną zrozumiałość wszystkich elementów danego komunikatu, ale o to, jak pisze Baumgarten, by mówca mógł zrozumieć swoją mowę. Jego troska powinna spoczywać na komunikatywności komunikatu i myślenia, na możliwości wydobycia głównego tematu z całości, a i owa komunikatywność pozwala lepiej zrozumieć sam przedmiot (Baumgarten 2007: §616). Co ważne, nie rozpatrujemy tu zatem retorycznej relacji mówca-odbiorca, ale mówca-mowa. Innymi słowy, analizowana jest tu nie tylko sama jasność komunikatu w ramach komunikacji, co jasność komunikatu w ramach procesu myślenia. Komunikat nie mógłby być jasny, jeżeli jasna nie pozostawałaby myśl⁵. Innymi słowy problematyka, którą tu podejmuje, wykracza poza samą retorykę, jeżeli rozumieć ją jako sztukę pięknej wymowy. Porządek i jasność wypowiedzi musi wynikać z porządku i jasności samego myślenia.

2.6.

Estetyczna prawda, pewność i światło łączą się przy tym u Baumgartena w pojęciu „życia poznania estetycznego (*vita cognitionis aesthetica*). W swej niedokończonej Estetyce nie zdążył on wprawdzie rozwinąć wspomnianej kategorii, niemniej wielokrotnie zaznacza, że stanowiła ona najwyższe kryterium doskonałości poznania (Baumgarten 2007: §22).

Sama kategoria życia poznania nie była również oryginalnym pojęciem wprowadzonym przez Baumgartena. Stosował ją już Wolff oraz Gottsched. U tego pierwszego życie poznania oddaje „pobudkę woli do realizacji dobra albo dopuszczenia zła” (Wolff 1976: §169), której przesłankę stanowi dowód albo przekonanie. Kategoria życia poznania jest tu elementem łączącym wymaganie poznania prawdy (logika) i moralnego działania (etyka). Co ważne, u Wolffa pojęcie życia poznania

.....
5. W sensie: „Cokolwiek da się w ogóle pomyśleć, da się jasno pomyśleć. Cokolwiek da się wypowiedzieć, da się jasno wypowiedzieć” Wittgenstein (2000: t. 4.116).

nie jest rozpatrywane na płaszczyźnie psychologizacji poznania, to jest nie odpowiada na pytanie, w jaki sposób podlegamy procesowi perswazji, ale jest próbą zanalizowania motywacyjnej dynamiki działania. Kategoria życia poznania służy za medium pomiędzy poznaniem i refleksją a obowiązkiem dobrego działania (Wolff 1976: §170), przy czym, jak podkreśla Ernst Stöckmann (2009: 110), na poziomie etycznym stanowi ona element konieczny, by dobrze działać, tak jak na poziomie epistemicznym jest ona elementem koniecznym, by adekwatnie poznawać, to jest stanowi poznanie naoczne. W retoryce Gottscheda życie poznania pełni z kolei funkcję jednoczącą wolę i rozum. Odpowiada ono pojęciu *persuasio* i pośredniczy pomiędzy logiczną pewnością osiąganą w procesie argumentacji a „przedstawieniem zła i dobra”, które stanowi motywację do działania. Bez owego podwojenia ani rozum ani wola nie zapewniałyby dostępu do prawdy poznania, a samo poznanie byłoby martwe (Stöckmann 2009: 110). Baumgartenowskie „życie poznania” ma swoje źródła również w nauce Cicerona o pełni rzeczy i słowa (*copia rerum et verborum*, zob. Meuthen 1994: 97)⁶.

2.7.

Najtrudniejsze jest przedstawienie związku tradycji retorycznej i estetyki w pojęciu *magnitudo*. Jednakże nie z powodu braku tychże związków. Decydująca jest tu postawa Baumgartena, który w przeciwieństwie do pozostałych kategorii nie stara się tu podkreślać, jak osadzone są one w tradycji, ale jak daleko od tradycji odszedł (Baumgarten 1907: §§183-184). Rozważa on tu jednak tak zwane rodzaje myślenia, których to pierwowzorów można, jak słusznie zauważa Linn (1967: 435), doszukiwać się w tradycji antycznej. Stąd też Baumgartenowski *genus tenue* odpowiadałby kategorii *virtutes generis tenuis* u Cicerona (De Oratore III 37). Analogicznie w średnim rodzaju myślenia. Z kolei wzniosły sposób myślenia jest opracowany wprost na rozważaniach Cicerona i Pseudo-Longinosa.

Baumgartena interesuje jednak szczególnie wielkość moralna, która jest możliwa dzięki wolności, i którą odnajduje on: 1) w przedmiotach, jeżeli mogą być one pomyślane bez większej szkody dla cnoty; 2) bądź zgodnie z cnotą; 3) oraz w myślach, jeżeli uchwytują one przedmioty i materię w zgodnym i odpowiednim stosunku. Zgodność myśli z rzeczą jest kategorią moralną, ponieważ sam świat jest ontologicznie zgodny z moralnością, *resp.* istnieje instancja, która mu ową zgodność z moralnością zapewnia, czyli Bóg; 4) ponadto wielkość moralna daje się odnaleźć w samej cnotie i pięknych obyczajach. Innymi słowy, Baumgartena

6. Koncepcja żywego poznania pojawia się również w Etyce Spinozy (2003: 647).

interesuje pytanie, w jaki sposób materia, lub też sposób myślenia łączy się z moralnością. Można tym samym nazwać estetyczną moralną wielkość godnością estetyczną (*dignitas aesthetica*) (Baumgarten 2007: §182).

2.8.

Zbliżamy się tu zarazem do kategorii estetycznego etosu (*ἦθος aestheticum*), to jest nastawienia, które otwiera moralny horyzont możliwości, a zarazem wskazuje na stosunki i relacje wewnątrz człowieka, które regulują jego życie i poznanie. W swych notatkach do wykładów Baumgarten wyjaśnia bliżej, że etos jest moralną możliwością, która sprawia, że natychmiast dostrzega się zgodność okoliczności z wolnością podmiotu. Dążenie do wykształcenia etosu estetycznego byłoby zatem dążeniem do ujęcia możliwości moralnej poprzez to, co estetyczne. Mamy tu do czynienia z podwójnym splotem z tradycją retoryczną. Z jednej strony znajdujemy tu odwołanie wprost do retorycznej kategorii etosu, gdy Baumgarten podaje przykład rolnika wypowiadającego się w sprawach dobra ogółu podobnie jak polityk. Z drugiej strony daje się tu odnaleźć powiązanie z dobrym człowiekiem (*vir bonus*) Cyncerona. Etos ma bowiem budować charakter szczęśliwego estetyka. Podobnie u Cyncerona, dla którego chodzi przede wszystkim o humanistyczną postawę charakteru. W ideale estetyka wyrażone jest zatem żądanie wykształcenia pewnego ludzko-filozoficznego ideału, który wpierw został nakreślony w ideale mówcy u Cyncerona (*De Oratore* I 213). Baumgarten wprost powołuje się również na Kwintyliana, twierdząc, że tylko dobry człowiek, to jest ten, kto jest doskonały w moralności, w nauce i umiejętności pięknego wysławiania się, może być dobrym mówcą (Baumgarten 2007: §361).

2.9.

Zbliżając się do końca naszych rozważań, warto również wspomnieć o najbardziej oczywistym nawiązaniu do retoryki w *Estetyce*, to jest o topice i nauce o figurach. Topika jest częścią rozdziału o bogactwie estetycznym (Baumgarten 2007: §§130-141). Jest tu ona sztuką gromadzenia w obrębie *inventio* określonych *loci*, to jest *sedes argumentorum* (Baumgarten 2007: §132). Każde pojęcie połączone jest zatem z przedmiotem w ten sposób, że możemy sprawdzić, czy może być ono dla nas „znaczące”, co Baumgarten, w nawiązaniu do Arystotelesa, uznaje za definicję argumentu, to jest czy nas wzbogaca, uszlachetnia, porusza, albo w ściślejszym znaczeniu przekonuje (Baumgarten 2007: §132) – warto również dodać, że autor *Estetyki* utożsamia argument z figurą. Argumenty są zarazem większe i lepsze, jeżeli większa jest ich siła przekonywania (Baumgarten 2007: §142). Wyznaczone jest

poprzez to miejsce (*locus*) pojęcia w pewnym porządku. Owe *loci* mogą być przy tym bądź ogólne (*universales*), bądź partykularne (*particulares*), to jest albo odnoszące się do wielości i całości innych przedstawień, albo pozwalające odróżnić dane całości od innych. Określenie miejsca w sensie ogólnym dokonuje się w wyniku pytań *kto?*, *przy pomocy czego?*, *co?*, *jak?*, *dlaczego?*, *gdzie?*, *kiedy?* itd. Dzięki temu część możemy przedstawić w porządku całości (Baumgarten 2007: §134). Z kolei partykularne *loci* umożliwiają wyznaczenie *differentia specifica* oraz *differentia numerica*. Ich poznaniu służy piękna erudycja. Mnogość indywidualnych określeń jest również jednym z kryteriów estetycznego bogactwa (Baumgarten 2007: §135). Argumenty mogą być zatem wzbogacające, jeżeli prowadzą do pełni i bogactwa pięknie pomyślanego przedmiotu (Baumgarten 2007: §143).

3. Podsumowanie

Jak widzieliśmy powyżej analizując podstawowe kategorie oraz konstrukcję projektowanej nauki, w estetyce daje się wykazać szereg zapożyczeń z tradycji retorycznej. Analogiczny do podziału na *inventio*, *dispositio*, *elocutio* jest więc podział na heurystykę, metodologię i semiotykę. Z kolei podstawowe kryteria estetyczne wskazują wprost na wpływ Starożytnych oraz podział na *logos*, *pathos* i *ethos*. Baumgarten na nowo opracował więc podstawowe klasyfikacje retoryczne dostosowując je do swojej konstrukcji (figury), ale nawet tam gdzie wprowadza pewne nowości (*magnitudo*) opiera się na tradycji. Niemniej nie oznacza to, że retoryka stanowi metodologicznie źródło estetyki, a ta ostatnia jest jedynie jej rozwinięciem. Wręcz przeciwnie, co wielokrotnie wprost zaznacza Baumgarten. Retoryka historycznie stanowi z pewnością punkt oparcia i jest niejako inspiracją, niemniej estetyka jest nauką posiadającą szerszy zakres niż retoryka. Po pierwsze nie jest ona skierowana wyłącznie na mówienie, ale przede wszystkim na myślenie, to jest nie jest ona jedynie sztuką dobrego mówienia, ale raczej sztuką pięknego myślenia. Nie ma na celu przekonania audytorium, ale wykształcenie „pięknego estetyka”, który jedynie częściowo może być utożsamiany z „dobrym mówcą”. Przede wszystkim jednak estetyka bada poznanie zmysłowe jako takie. Retoryka wprawdzie opiera się na nim w procesie perswazji, niemniej nie czyni jego samym obiektem systematycznej refleksji. Estetyka jest więc w porządku metodologicznym nauką pierwotniejszą niż retoryka, a ta ostatnia stanowi jej „córkę”.

Bibliografia

- Arystoteles** (wyd. 1990), *Topiki*, [w:] tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 1, PWN Warszawa.
- Arystoteles** (wyd. 2001), *Retoryka*, [w:] tenże, *Dzieła wszystkie*, t. 6, PWN, Warszawa.
- Baumgarten, Alexander Gottlieb** (1907), *Ästhetik-Vorlesungsmitschrift*, [w:] Bernhard Poppe, *Alexander Gottlieb Baumgarten: Seine Bedeutung und Stellung in der Leibniz-wolffischen Philosophie und seine Beziehungen zu Kant. Nebst Veröffentlichung einer bisher unbekanntenen Handschrift der Ästhetik Baumgartens*, Buchdruckerei R. Noske, Borna-Leipzig.
- Baumgarten, Alexander Gottlieb** (1963), *Metaphysica* (1779), Georg Olms, Hildesheim.
- Baumgarten, Alexander Gottlieb** (1973), *Acroasis logica* (1761), Hildesheim, [w:] Christian Wolff, *Gesammelte Werke*, J. École, J. E. Hofmann, M. Thomann, H. W. Arndt (hrsg.), Georg Olms, Hildesheim-New York, III, t. 5.
- Baumgarten, Alexander Gottlieb** (1983), *Meditationes Philosophicae De Nonnullis Ad Poema Pertinentibus* (Philosophische Betrachtungen über einige Bedingungen des Gedichtes), übersetzt u. mit einer Einleitung hrsg. v. H. Paetzold, Lateinisch-Deutsch, Felix Meiner Verlag, Hamburg.
- Baumgarten, Alexander Gottlieb** (2002), *Philosophia generalis*. Edidit cum dissertatione prooemiali De dubitatione et certitudine J. Chr. Foerster (1770), Georg Olms, Hildesheim.
- Baumgarten, Alexander Gottlieb** (2007), *Ästhetik*, übersetzt v. D. Mirbach, lateinisch-deutsch, Felix Meiner Verlag, Hamburg.
- Cyceron** (wyd. 1992), *De Oratore*, ks. III, Harvard University Press, Cambridge/Mass./London.
- Cyceron** (wyd. 1993), *De Inventione*, [w:] tenże, *De inventione; De optimo genere oratorum; Topica*, Harvard University Press, Cambridge/Mass./London.
- Cyceron** (wyd. 1996), *De Oratore*, ks. I-II, Harvard University Press, Cambridge/Mass./London.
- Cyceron** (wyd. 2009), *Rozmowy tuskulańskie*, przeł. E. Rykaczewski, Hachette, Warszawa.
- Gottsched, Johann Christoph** (1973), *Versuch einer critischen Dichtkunst vor die Deutschen*, [w:] tenże, *Ausgewählte Werke*, J. Birke, B. Birke (hrsg.), t. 6 (1), Walter de Gruyter, Berlin.
- Horacy** (wyd. 1951), *List do Pizonów*, [w:] *Trzy poetyki klasyczne: Arystoteles, Horacy, Pseudo-Longinos*, przeł. T. Sinko, Wyd. Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Wrocław.
- Kwintyliian, M. Fabiusz** (wyd. 2002), *Kształcenie mówcy*, przekł. i opracowanie M. Brożek, De Agostini, Warszawa.
- Lausberg, Heinrich** (2002), *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, tłum. A. Gorzkowski, Wyd. Homini, Bydgoszcz.
- Lichański, Jakub Z.** (2007), *Retoryka. Historia-Teoria-Praktyka*, t. 1., Wyd. DiG, Warszawa.
- Linn, Marie Luis** (1967), „A. G. Baumgartens 'Aesthetica' und die antike Rhetorik“, [w:] DVjs, 41, H. 3, ss. 424-443.
- Meuthen, Erich** (1994), *Selbstüberredung. Rhetorik und Roman im 18. Jahrhundert*, Rombach Verlag, Freiburg (Bg.).
- Paetzold, Heinz** (1983), *Einleitung*, [w:] Alexander Gottlieb Baumgarten, *Meditationes*

Philosophicae De Nonnullis Ad Poema Pertinentibus.

Paetzold, Heinz (1995), *Rhetorik-Kritik und Theorie der Künste in der philosophischen Ästhetik von Baumgarten bis Kant*, [w:] Von der Rhetorik zur Ästhetik. Studien zur Entstehung der modernen Ästhetik im 18. Jahrhundert, G. Raullet (Hrsg.), Centre de recherche Philia, Rennes.

Perelman, Chaim (2004), *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, przeł. M. Chomicz, red. naukowa R. Kleszcz, PWN, Warszawa.

Spinoza, Benedykt (2003), *Traktaty*, przeł. I. Halpern-Myślicki, Wyd. Antyk, Kęty.

Stöckmann, Ernst (2009), *Anthropologische Ästhetik. Philosophie, Psychologie und ästhetische Theorie der Emotionen im Diskurs der Aufklärung*, Max Niemeyer Verlag, Tübingen.

Volkman, Richard (1995), *Wprowadzenie do retoryki Greków i Rzymian*, przeł. L. Bobiatyński, [w:] Helena Cichocka, Jakub Z. Lichański, Zarys historii retoryki. Od początku do upadku cesarstwa bizantyńskiego, Wyd. UW, Warszawa.

Wittgenstein, Ludwig (2000), *Tractatus logico-philosophicus*, przeł. B. Wolniewicz, PWN, Warszawa.

Wolff, Christian (1976), *Vernünfftige Gedancken von der Menschen Thun und Lassen, zu Beförderung ihrer Glückseligkeit, Hildesheim*, [w:] tenże, Gesammelte Werke, J. École, J. E. Hofmann, M. Thomann, H. W. Arndt (hrsg.), Georg Olms, Hildesheim-New York, I, t. 4

Małgorzata Jakóbczyk
Florencja

FOTOGRAFICZNE KŁAMSTWO, CZYLI O PERSWAZJI W FOTOGRAFII

Artykuł przedstawia użycie retorycznych (czyli zasadniczo werbalnych) reguł i kategorii w wizualnej sztuce fotografii. W pierwszej części omówiono tło historyczno-społeczne treści fotografii, na przykład jej prawdomówność i uwarunkowania pragmatyczne. Następnie wyjaśniono, w jaki sposób fotografowie traktują przedstawiane tematy, nadają kształt wypowiedziom i wybierają językowe środki perswazji, używając różnych środków technicznych i odwołując się do reguł kompozycji. Sama argumentacja zawiera się w narracyjnym schemacie opozycji, a przejawia się w dyskursie wizualnym w formie metafory, metonimii, powtórzenia i kontrastu.

Photographical lie, or about persuasion in photography

The paper depicts the use of rhetorical - i.e. essentially verbal - rules and categories in the visual art of photography. It starts with historical and sociological considerations of the inner photographic contents, e.g. veridicality or pragmatism. It therefore explains the ways in which the photographers treat the represented themes, structure their enunciations and choose the linguistic means of persuasion by using different types of technical devices and recalling the composition rules. The argumentation itself is included into the narrative scheme of two opposite concepts and it occurs in the visual discourse in the form of metaphor, metonymy, repetition or contrast.

*Zapominają, że tu nie jest życie.
Inne, czarno na białym, panują tu prawa.*
Wisława Szymborska

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie, w jaki sposób fotografia, należąca wespół z malarstwem i rysunkiem do sztuk wizualnych, wykorzystuje wypracowane przez stulecia reguły *ars bene dicendi*, tj. retoryki. W tym celu naszkicujemy rys historyczny fotografii, przedstawiając typy perswazyjnych treści niesionych przez różne gatunki tej dyscypliny, a także wyróżnimy graficzne i techniczne środki wyrazu, które stanowią optyczną realizację zasad wynikających z podziału na *inventio* (ujęcie tematu), *dispositio* (kompozycję) i *elocutio* (wybór szaty słownej). Rozważania

zostaną wzbogacone o analizę konkretnej opowieści fotograficznej, a w aspekcie teoretycznym posłużymy się zarówno cennymi uwagami samych fotografów, jak i koncepcjami z zakresu semiotyki, narratologii, filozofii, krytyki literackiej, socjologii, historii sztuki, psychologii percepcji i marketingu.

Od początków istnienia fotografii panuje przekonanie, że zdjęcia oddają zastaną rzeczywistość z dokładnością i prawdomównością obcymi takim gałęziom sztuki, jak malarstwo czy rysunek. Przekonanie to opiera się na założeniu, iż fotograf jest jedynie pasywnym dokumentatorem oglądanej sceny, a sam proces jej rejestracji zachodzi w obrębie mechanizmu aparatu, który, będąc pozbawioną inteligencji maszyną, nigdy nie kłamie (Clarke 2009:165). Kadr fotograficzny zawiera cząstkę otaczającego świata, wyrwanego z biegu wydarzeń i przeniesionego w teraźniejszość, w przeciwieństwie do obrazu ukazującego jedynie pewne jego wyobrażenie, zgodne z panującą w danym okresie tendencją, a więc osadzone w konkretnych realiach czasowych i geograficznych.

O tym, iż fotografia nie jest odzwierciedleniem rzeczywistości a jednym ze sposobów jej przedstawienia, mówił już Ferdinando Scianna (cytowany w: Valtorta 2008: 134-135); stwierdził on mianowicie, nawiązując do słynnego dzieła René Magritte'a, zatytułowanego *Zdradliwość obrazów*, pod którym pojawia się napis *To nie jest fajka*, że zdjęcie – w odróżnieniu od malowidła – nie wyobraża jakiejś fajki, a daną fajkę, co nadaje fotografii walor dokumentalny. Walor ten nie zakłada jednak obiektywności fotografa, a jedynie uczciwość przyjętego przez niego punktu widzenia. Podobnie wyraził się na temat dziennikarstwa fotograficznego, przez długi czas uważanego za najbardziej reprezentatywną odmianę fotografii, Eugene Smith (Valtorta 2008: 131), według którego każdy fotograf pracuje w sposób subiektywny zarówno na etapie przygotowań, tzn. poprzez dobór odpowiedniej techniki, jak i w procesie robienia zdjęć, wybierając właściwy moment i decydując o tym, jakie elementy znajdują się wewnątrz kadru.

Istnieje zresztą empiryczny sposób na to, by przekonać się o nieprzystawalności fotografii do otaczającego świata: każdemu amatorowi zdarzyło się choć raz sfotografować przepiękny krajobraz, którego czar prysnął zaraz po wywołaniu zdjęcia bądź jego ukazaniu w wizjerze aparatu. Widziana gołym okiem pełna symetrii przestrzeń, w kadrze prezentuje się jako spłaszczony, pozbawiony perspektywy obraz. Dzieje się tak, ponieważ w trakcie rzutowania na kliszę lub matrycę elementów rzeczywistości gubi się jej trzeci wymiar, trudno do oddania wizualnie bez znajomości zasad kompozycji, pozwalających na nadanie fotografii pozorów głębi. Stąd wniosek, że to od zamysłu posiadającego odpowiednie umiejętności fotografa – a nie od

mechanizmu aparatu – zależy to, co na gotowym zdjęciu dostrzegą jego odbiorcy. Jak stwierdził Lewis Wickes Hine (Valtorta 2008: 115), *wiemy [...], że fotografią nie kłamie, ale za to kłamcy potrafią fotografować.*

Intelektualne i filozoficzne podstawy fotografii odnajdujemy w odległej epoce Renesansu wraz z jej *antropokratyczną* wizją świata – a co za tym idzie i sztuki – w następstwie której odbiór otaczającej rzeczywistości podporządkowany zostaje stałemu punktowi widzenia, a odwzorowanie przestrzeni podlega prawom perspektywy (Valtorta 2008: 4). Racjonalizacja świata, dającego się opisać lub przedstawić zgodnie z matematycznymi regułami perspektywy, stawia więc człowieka w pozycji dominującej wobec nieskończonej rzeczywistości. W jej ujarzmianiu pomocne są narzędzia i maszyny, takie jak *camera obscura*, umożliwiające dokładne odwzorowanie obserwowanych scen, zgodnie z założeniem, iż dzieło sztuki ma być nie tylko wierną, ale i naukowo uzasadnioną kopią świata. Jednocześnie korzystanie z różnego rodzaju pomocy technicznych przyczyni się w kolejnych stuleciach do stopniowego wzrostu zainteresowania możliwością powielania sztuki, a więc jej handlem. Kwestie estetyczne i socjologiczne dopełniają badania w zakresie chemii i fizyki nad materiałami światłoczułymi prowadzące w 1826 roku do wynalezienia fotografii (Valtorta 2008: 17).

Nowa dyscyplina ucieleśnia założenia filozoficzne epoki, której jest wytworem oraz klasy społecznej, jaka w tym okresie staje się motorem postępu technicznego. Obok wspomnianej już poznawczej dominacji nad naturą niesie więc w sobie pozytywistyczne ideały pragmatyzmu, użyteczności, zakotwiczonej w realizmie inwentaryzacji odkrywanego świata. Początkowo krytykowana przez niektórych intelektualistów, np. Baudelaire'a, jako praktyka przemysłowa, a nie dziedzina sztuki (Valtorta 2008: 26-27), urasta do rangi symbolu pozycji i aspiracji dziewiętnastowiecznego mieszczaństwa: wymyślona w 1854 roku wizytówka jest bardziej poręczna i lepiej komunikuje funkcje społeczne związane z handlem, niż jakikolwiek portret, a zdjęcia wykonywane podczas powstawania nowych infrastruktur (kolei) i prac budowniczych np. przy Wieży Eiffel'a mają większy walor dokumentalny, niż uprawiane dotychczas pejzaże malarskie (Valtorta 2008: 29-42).

Mnogość zastosowań, jakie w tej i w późniejszych epokach znajdzie fotografia, obejmuje takie dziedziny, jak sądownictwo i medycyna – posługujące się katalogami określonych typów społecznych (wariatów, ludzi z marginesu) czy fizjonomii dotkniętych danymi rodzajami chorób – a aparat fotograficzny staje się nieodłącznym towarzyszem podróżników, naturalistów i archeologów. Załączone do gazetowych reportaży dopełniające tekst artykułów zdjęcia stanowią pierwszy, nieśmiały

załączek multimedialności; z kolei powszechny dostęp do wytworów nowej technologii – szczególnie po wynalezieniu Polaroidu – pozwala na robienie amatorskich zdjęć dla przyjemności, nadając jej istotną socjologicznie funkcję spoiwa grup społecznych, jak rodzina, grono przyjaciół itp. (Valtorta 2008: 175). Skupienie uwagi na aspektach formalnych i geometryzacja uzyskiwanych obrazów czynią z fotografii dziedzinę sztuki, nośnik idei estetycznych, w przeciwieństwie do pustosłownych, stereotypizowanych zdjęć mody, tworzonych z myślą, by oko widza zatrzymało się na błyszczącej, kolorowej powierzchni. Podsumowując, wszechstronny wynalazek Josepha Nicéphore'a Niépce'a uczy, wzrusza i bawi, zgodnie z retoryczną regułą *docēre, movēre, delectāre*.

Oprócz wspomnianych wyżej treści retorycznych wynikających z cech immanentnych fotografii jako dziedziny, każde zdjęcie zawiera, dzięki zastosowaniu figuratywnych i plastycznych środków wyrazu, określone pierwiastki perswazyjne. Należy przy tym pamiętać, że perswazyjny charakter obrazów optycznych nie musi się wiązać z zastosowaniem metod postprodukcji (np. w Photoshopie™), a jest rezultatem potraktowania oglądanych historii jako intertekstualnego, wizualnego dyskursu (Valtorta 2008:175). Już etymologia słowa fotografia – pismo świetlne – odsyła nas bowiem do pojęcia *langage*, a Franco Vaccari (Valtorta 2008:174) wyróżnia nawet w fotograficznym języku struktury głębokie (aparat) i transformacyjne (fotograf), nawiązując do pojęć wprowadzonych do językoznawstwa przez Noama Chomsky'ego. Zresztą, jak stwierdził Piotr H. Lewiński (2000: 209), przekaz ikoniczny da się zawsze przełożyć na linearny kod werbalny. Przyjrzyjmy się zatem, w jaki sposób fotografia realizuje założenia sztuki retorycznej poprzez opracowanie przedstawianego wątku, ustrukturyzowanie wypowiedzi oraz dobór środków językowych.

1. Inventio

W przypadku fotografii sposób potraktowania tematu zależy od wyboru odpowiedniego sprzętu, decyzji dotyczącej trójkąta ekspozycji, to jest parametrów samego aparatu, oraz motywowanej estetycznie i kulturowo topiki wizualnej. Przede wszystkim, ta sama, widziana gołym okiem scena w kadrze będzie niosła nieco inne treści poznawcze i emocjonalne, w zależności od narzędzi, za pomocą których ją odwzorujemy. I tak rodzaj obiektywu ma decydujące znaczenie dla ukazania rozmiaru elementów kadru, ich proporcji i odległości, a także związków pomiędzy poszczególnymi planami klatki. Teleobiektywy, dzięki małej głębi ostrości, ograniczają

liczbę obiektów na zdjęciu, zbliżając do siebie poszczególne fotografowane osoby bądź przedmioty, co w oczywisty sposób wpływa na odczytanie relacji panujących pomiędzy nimi. Natomiast obiektyw szerokokątny akcentują elementy pierwszego planu, oddalając tło, wypełnione jednakże detalami określającymi kontekst zdjęcia. Zastosowanie obiektywu szerokokątnego może więc podkreślić wrażenie osobistego udziału w fotografowanym wydarzeniu, ale też oddać tematykę związaną z wyobcowaniem czy nierównym układem sił, na przykład pomiędzy władzą i ludnością cywilną (DuChemin 2009: 67-73).

Wymowa zdjęć w dużym stopniu zależy także od rodzaju i kierunku oświetlenia: światło miękkie (rozproszone) zwiększa nasycenie kolorów, podczas gdy światło twarde (ostre) dzięki głębokim cieniom i bardzo jasnym rozświetleniom nadaje obrazowi ton dramatyczny. Z kolei oświetlenie boczne podkreśla faktury oddawanych powierzchni, tylne – otacza obiekty nastrojową poświatą, a górne – daje ponury, wstrząsający efekt (DuChemin 2009: 65-66). Warto przy tym wspomnieć, że zasady te stosują się zarówno do światła studyjnego, jak i naturalnego, co jeszcze raz uwydatnia decydujący wpływ działań i decyzji fotografa na charakter wykonywanego przez niego zdjęcia. Natomiast z punktu widzenia samej ekspozycji długi czas migawki rozmywa rejestrowany ruch, akcentując chaos lub wprowadzając w kadr pewną nierzeczywistość, podczas gdy krótki zamraża akcję, pozwalając na wyraziste ukazanie jednego z jej etapów (DuChemin 2009: 43-45). Wybór pomiędzy tymi dwoma parametrami umożliwi więc na pozór oddanie na różne sposoby ruchu i upływu czasu, wbrew statycznej naturze fotograficznych obrazów, nie będących tak naprawdę w stanie odzwierciedlić ani jednego, ani drugiego. Głębia ostrości, zależna od szerokości otwarcia przysłony i czułości matrycy, warunkuje w końcu ilość przedstawionych na zdjęciu detali, a także skupia uwagę widza na tych elementach, jakie fotograf uznał za najważniejsze dla wymowy oglądanych klatek (DuChemin 2009: 59).

David DuChemin (2009: 59) podkreśla, na przekór przedstawionym powyżej regułom, iż warto pokusić się czasem o naruszenie zasad poprawnej ekspozycji, jeśli pozwala to na przekazanie dodatkowych treści i emocji. Techniki takie jak panoramowanie świetne odwzorowują ruch w przestrzeni, prześwietlenie może symbolizować nierzeczywistość, a rozmycie postaci pozwoliło zwycięzcy nagrody World Pres Photo w 2010 roku Pietro Masturzo na przekonujące pokazanie metod komunikacji, i towarzyszącej im grozy, uciśnionej ludności Teheranu w pracy zatytułowanej *Tehran Echos* (por. źródła elektroniczne). Możemy więc stwierdzić, że mechaniczne oko obiektywu rejestruje za każdym razem z olbrzymią

dokładnością zastaną scenę, a to od wizji fotografa zależą treści, jakie zostaną przekazane widzowi. Akt robienia zdjęcia to bowiem nie dokumentacja rzeczywistości a jej interpretacja, zarówno w kategoriach poznawczych, jak i wolicjonalnych i emocjonalnych. Ansel Adams (Valtorta 2008: 108) uważa, iż powstanie dobrego zdjęcia jest wyrazem uczuć autora wobec tego, co się fotografuje, a więc wykładnikiem znaczenia, jakie nadajemy samemu życiu. Natomiast według Davida DuChemina (2009: 168) ta sama technika użyta do sportretowania tego samego obiektu daje zupełnie różne rezultaty: fotografia żony, wykonana w okresie, gdy się w niej zakochał, nie oddaje przecież takiego samego nastawienia emocjonalnego, co jej zdjęcie z paszportu.

Podjęcie fotografa do ukazywanego wątku określa użycie typowych dla sztuk wizualnych miejsc wspólnych, wyznaczających ramy tematyczne dla retorycznie nacechowanych treści. Portret to definicja tożsamości człowieka, jej utrata bądź poszukiwanie (gdy niewidoczne są tak ważne części ciała, jak twarz, dłonie czy stopy), a także symbol osobowości, jednostkowości i samostanowienia (Clarke 2009: 111-124). W szczególności kobiece ciało – jak wiemy z otaczających nas zewsząd plakatów reklamowych – to odpowiednik wystawionej na pokaz zabawki, wytworu maskulinistycznej kultury (Clarke 2009: 138-150). Atrybuty takie jak makijaż czy szczególny typ odzieży to z kolei odnośniki do stereotypu, o czym dobrze wiedzą fotografowie mody, chętnie sięgający do repertuaru nienaturalnych póz modeli, przebranych raczej niż ubranych w niepraktyczne kreacje i ostentacyjnie demonstrujących umalowane, lśniące od olejku ciała. Używana z umiarem i nie przekraczająca granic pornografii nagość to w związku z tym wykładnik naturalności, a akt fizycznego rozbierania się odzwierciedla na poziomie konceptualnym odkrywanie prawdziwej natury, nieskrępowanej kulturowymi więzami. Jednocześnie zmywanie z twarzy szminki czy tuszu do rzęs to zabieg prowadzący do odzyskania własnej tożsamości pod powłoką społecznych schematów (Clarke 2009: 138-144).

Tak jak portret odpowiada na pytanie o to, kim jest człowiek, ukazanie przestrzeni stanowi refleksję nad jego kondycją i pozycją w otaczającym go świecie, a także porządkuje rzeczywistość a kategoriach epistemicznych (Clarke 2009: 108). Nieprzypadkowo w latach siedemdziesiątych poprzedniego wieku zostały zapoczątkowane fotograficzne badania nad zmianami krajobrazowymi, w wyniku których postatomistyczne, przemysłowe scenerie zastąpiły znane z historii sztuki pejzaże (Valtorta 2008: 189-19). Tło zdjęcia wyznacza z kolei kontekst kulturowy, społeczny, czasem geograficzny i historyczny, dla przedstawianych bohaterów i wydarzeń. Elementy takie, jak okna, drzwi, nisze, obramowania i wszelkiego rodzaju

otwory zyskują natomiast sens metafizyczny, zarówno w odniesieniu do pierwszej fotografii, przedstawiającej widok z okna pracowni w Le Gras, jak i w stosunku do samych urządzeń optycznych: obiektywu, *camera obscura* czy techniki fotografii otworkowej (Clarke 2009:40). Na poziomie abstrakcyjnym możemy w końcu powiedzieć, iż przywoływanie form kolistych niesie za sobą sens pełni, całości, harmonii, podczas gdy użycie osi, szczególnie pionowych, wprowadza w kadr pewne napięcie (Clarke 2009: 29).

2. Dispositio

Podobnie jak w przypadku dyskursu słownego, kompozycja tekstu wizualnego odgrywa zasadniczą rolę w przekazywaniu retorycznie nacechowanych treści. W planie formy mamy do czynienia z ujęciem w ramy i uporządkowaniem znaków świata przedstawionego zgodnie z układem linii wiodących w obrazie (Clarke 2009: 16-17). Brak wewnętrznej spójności powoduje bowiem, iż oglądana wypowiedź fotograficzna nie spełnia warunków skutecznej perswazji, to jest przejrzystości, poprawności językowej, zgodności ze standardami komunikacyjnymi. Natomiast w planie treści – otwartym, a nie liniowym (wstęp, teza, argumentacja i kontrargumentacja, peroracja) – zostaje przedstawiony fragment opowieści o charakterze retorycznego wywodu: wszystkie elementy klatki posiadają w istocie zarówno walory narracyjne, jak i argumentacyjne. Nadanie wypowiedzi określonej struktury i hierarchizacja planów kadru, tzn. podział na elementy pierwotne i wtórne opowiadanej historii, związany jest, jak zobaczymy nieco dalej, z fazami odbioru zdjęcia: dostrzeżeniem istotnych elementów, odczytaniem niesionych przez nie treści oraz zrozumieniem ich znaczenia.

Logika kompozycji opiera się na naturalnym sposobie reagowania ludzkiego oka na świat i przyswajania informacji wzrokowych, kategoryzowanych następnie przez umysł. Przede wszystkim orientacja i kształt kadru determinują organizację i aksjologizację przestrzeni wewnątrz klatki, zgodnie z odziedziczonym z malarstwa – a więc motywowanym estetycznie i kulturowo – podziałem na ujęcie pionowe (portretowe) i poziome (krajobrazowe) (Clarke 2009: 16-17). Pierwsze *zmusza oko widza do ciągłej wędrówki w górę i w dół* (DuChemin 2009: 32), kładąc nacisk na znajdujące się w obrazie linie pionowe; drugie – wyznacza kierunek oglądania zdjęcia od lewej do prawej, wypuklając znaczenie linii poziomych. Kadr kwadratowy, powstanie którego wiąże się z wynalezieniem Polaroidu, nadaje z kolei równorzędne znaczenie całej przestrzeni obrazu (Clarke 2009:17). Geometryzacja każdej z tych klatek

zachodzi dzięki kompozycji opartej na spirali, na siatce podziału diagonalnego (kwadratowego) bądź trójkątnego lub też na trójkątnym, wzorowanym na starożytnym złotym podziale (przykłady powyższych kompozycji można znaleźć na portalu Fotografuj.pl, por. źródła elektroniczne). Nośniki sensu zostają w efekcie umieszczone wzdłuż linii wiodących i na ich przecięciach, zwanych mocnymi punktami obrazu: w ten sposób uzyskują znaczenie linie proste dzielące wysokość i szerokość klatki na trzy równe odcinki, przekątne wyprowadzone zarówno z wierzchołków, jak i ze środka zdjęcia oraz ich równoległe i prostopadłe, a także krzywe, wpisane w coraz to mniejsze kwadraty usytuowane wewnątrz fotografii.

Linie wiodące kierują uwagę widza od krawędzi w głąb obrazu, nadając oglądanej przestrzeni pozory trójwymiarowości i sterując wzrokiem obserwatora. Warto przy tym wspomnieć, że mogą być one rzeczywiście umieszczone w obrazie (np. linia horyzontu, kontury przedmiotów, sylwetki postaci itd.), choć częściej są po prostu zasugerowane przy pomocy wektorów (np. wyciągnięty palec, kierunek wzroku itp.) bądź wynikają z geometrycznego odwzorowania odpowiadających sobie w planie treści punktów (np. czubki głów, krańce obiektów itd.). Znaczenie prostych i krzywych potęguje ich redundancja: to właśnie paralelizm i powtarzanie tych samych elementów wyznacza sens plastyczny wypowiedzi, zgodnie z zasadami percepcji psychologii postaci (Polidoro 2010: 79). Na podstawie reguł opartych na bliskości, prawdopodobieństwie, ciągłości, domykaniu, symetrii czy wspólnym losie (Polidoro 2010: 79-83) dostrzegamy na fotografii abstrakcyjne figury geometryczne, powstałe w wyniku połączenia konturów różnych obiektów, natomiast relacje pomiędzy wierzchołkami obserwowanych figur i równowaga ich kątów nachylenia decydują o charakterze statycznym (harmonijnym) lub dynamicznym zdjęcia (przewaga elementów dążących w daną stronę, zgodnie lub przeciwnie do kierunku odczytania zdjęcia) (Polidoro 2010:88-98).

Jakie elementy skutecznie kierują uwagę widza, a więc mogą pełnić funkcję nośników sensu? Według Davida DuChemina (2009:108) łatwiej dostrzegamy duże przed małym, jasne przed ciemnym, ciepłe kolory przed zimnymi, ostre przed rozmałym, wypukłe przed płaskim, pojedyncze przed grupowym, skośne przed prostym, rozpoznawalne przed dwuznacznym. Sposób rozmieszczenia ważnych obiektów w kadrze wyznacza nie tylko zależności pomiędzy poszczególnymi elementami (jeden obiekt większy od drugiego – związek oparty na władzy, duża przestrzeń – alienacja; DuChemin 2009:105), ale także punkt widzenia opowiadanej historii, a więc stosunek fotografa (i widza) do oglądanych zdarzeń i bohaterów. Fotografia wykonana z poziomu oczu człowieka wprowadza w kadr empatię i poczucie równości;

żabie spojrzenie (Fotografuj.pl, por. źródła elektroniczne) może oznaczać szacunek lub – przeciwnie – wyraz przygniecenia rzeczywistością (DuChemin 2009: 106); natomiast ptasia perspektywa (Fotografuj.pl, por. źródła elektroniczne) konotuje takie cechy jak dominacja, litość czy słabość fotografowanej postaci (DuChemin 2009: 106). Widok z ukosa sugeruje z kolei potraktowanie przedstawionego tematu niezbyt poważnie, z przymrużeniem oka lub wbrew ustalonym kanonom (Clarke 2009: 25).

Podział klatki na plany daje nam w końcu rozróżnienie na główny element przekazu, zazwyczaj umieszczony wzdłuż linii wiodącej lub w mocnym punkcie obrazu i uwydatniony dzięki wspomnianym wyżej regułom percepcji; oraz na elementy podrzędne, które zakotwiczą wizualną wypowiedź, osadzając ją w kontekście, w konkretnym czasie i przestrzeni. Upraszczając nieco schemat odbioru fotografii można więc powiedzieć, że coś (odczytaj, *modus significandi*) zostaje umieszczone gdzieś (dostrzeż, *modus attractandi*) i w związku z tym niesie określone treści (zrozum, *modus cogitandi*, zob. Florczak 2004: 77). Treści te odwołują się do rozumu, woli i emocji widza poprzez argumenty indukcyjne, takie jak analogia czy enumeracja, oraz przez przykład. Wyliczenie niesie wartości przede wszystkim na poziomie plastycznym, dzięki wspomnianej wcześniej redundancji, potęgującej siłę oddziaływania elementów kontekstu. Analogia to z kolei często stosowany zabieg, w wyniku którego stany mentalne i zdarzenia dotyczące bohaterów zdjęcia przekładają się na wyraz kondycji całego społeczeństwa. *Exemplum* da się natomiast sprowadzić do występowania motywowanych kulturowo typów ikonograficznych, takich jak kobieta z dzieckiem na ręku, konotująca wizerunek Matki Boskiej.

3. Elocutio

Zdjęcia nie są jedynym ani najstarszym sposobem na opowiedzenie historii z udziałem ikonicznych środków wyrazu: już w okresie paleolitu na ścianach jaskini krasowej w Lascaux zostały bowiem ukazane m. in. sceny prehistorycznego polowania. Postmodernistycznym przykładem wizualnej narracji może być z kolei pomysł włoskiego pisarza Italo Calvino (2002:VI-VIII) na ukazanie znanych z literatury epizodów za pomocą kart tarota, które wkomponowane w swego rodzaju *krzyżówkę o żelaznych regułach kombinatoryjnych* pozwoliły na stworzenie świata przedstawionego sytuującego się w określonych granicach historycznych i stylistycznych. Obrazy (rysunki, malowidła, zdjęcia, komiksy itd.) generują sens właśnie poprzez tworzenie światów fantastycznych (tzw. fotografia *on stage*; Valtorta 2008:207)

bądź odpowiednie uporządkowanie zastanego systemu znaków rzeczywistości (tzw. fotografia *straight*; Valtorta 2008:101). Mimo iż pierwszy gatunek wiążemy raczej z prawdziwym fotoreportażem, a drugi – z wymyśloną scenką promocyjną, w obu przypadkach świat przedstawiony musi być wewnętrznie spójny, tak, by modelowy odbiorca mógł go uznać za prawdopodobny. Wiedzą o tym specjaliści od reklamy: coraz częściej katalogi np. firm odzieżowych tworzone są na wzór komiksów, a ich bohaterowie wyjeżdżają w odległe miejsca, gdzie w ekstremalnych warunkach sprawdzają się ich ubrania sportowe.

Nie tylko seria fotograficzna, ale także i pojedyncze zdjęcie może opowiadać pewną historię: fotograf wybiera określony wycinek rzeczywistości lub tworzy jego namiastkę, podkreślając poprzez ucięcie sceny jej przynależność do większej całości. W warstwie figuratywnej fotografia operuje więc elipsą i niedopowiedzeniem – często ukazany poprzez wzrok bohatera, wybiegający poza ramy zdjęcia – w przeciwieństwie do redundancji, czyli powtórzeń i wycień, poziomu czysto plastycznego. Użyte w opowiadaniu tropy występują najczęściej w relacji rozłącznej i jednocześnie *in praesentia* (Polidoro, por. źródła elektroniczne): przedstawiają w istocie dwa obiekty bądź stany, zestawione razem, by pokazać następstwo w czasie lub związek przyczynowo-skutkowy. Centralnym punktem narracji jest zazwyczaj metafora, której podporządkowane zostają pozostałe, obecne w obrazie znaczenia. Im bardziej jej wizualne nośniki różnią się od siebie, tym skuteczniejsze okazuje się rzutowanie i wzajemna wymiana ich cech charakterystycznych; mimo narzucanych podobieństw, przedstawione obiekty reprezentują bowiem zakorzenioną w kulturze opozycję pojęciową, np. dobro – zło, natura – kultura (Polidoro 2010:37-40). Metonimia może natomiast zakotwiczyć oglądaną historię, sugerując określoną przestrzeń, np. za pomocą znanej budowli, jak też sportretować bohatera, ukazując sprzęt i narzędzia, jakimi posługuje się on podczas pracy. Kontrast – wyrażony dzięki plastycznym środkom wyrazu, np. poprzez przeciwstawienie elementów gładkich i pofałdowanych lub małych i dużych – stanowi w końcu wyraz konfliktu treściowego, będącego osią całej narracji (DuChemin 2009:96). Często to właśnie ów konflikt porusza w szczególnie sposób widza, czyniąc z elementów plastycznych obrazu optycznego przekaznik odbieranych na poziomie osobistym treści, któremu Roland Barthes (2003:27-28) nadał miano *punctum*.

Zgodnie z założeniami gramatyki narracyjnej Algirdasa J. Greimasa (Polidoro 2010:42-56) sens każdej historii da się odczytać na wielu poziomach: poczynając od głębokiej struktury formalnej, a kończąc na płaszczyźnie tekstualnej. Na poziomie głębokiej struktury formalnej mamy do czynienia z tzw. kwadratem

semiotycznym, czyli opozycją dwóch zaksjologizowanych pojęć oraz ich zaprzeczeń, np. natura vs kultura:

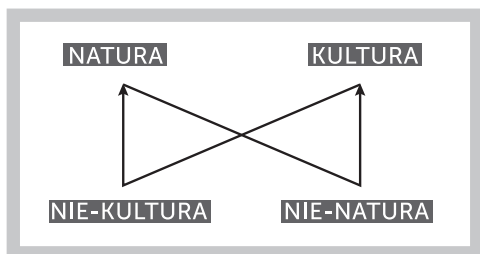


Fig.1 Kwadrat semiotyczny opozycji pojęciowej natura-kultura

Opowiadana wizualnie akcja odpowiada kolejnym przejściom z jednej opozycji do drugiej przy pomocy negacji (po przekątnej) lub potwierdzenia (w pionie). W układzie powierzchniowej struktury formalnej przejścia te wyrażone są poprzez działania aktantów – podmiotów i nadawców – zmierzające do zrealizowania konkretnych, motywowanych modalnie (musieć, chcieć, wiedzieć, móc) programów narracyjnych. Programy te wzorowane są na funkcjach wyróżnionych przez Władimira Proppa (2003:98-104) w rosyjskich bajkach ludowych i zawierają się w czterech typach działań: manipulacji, kompetencji, performancji i sankcji. W warstwie narracyjnej aktanci stają się postaciami o określonych atrybutach i rolach tematycznych, a jednocześnie następuje temporalizacja i geografizacja świata przedstawionego. To właśnie na tym etapie odnajdujemy na zdjęciach wspomniane wyżej tropy, eliptycznie zastępujące retoryczny wywód: wizualna metafora urzeczywistnia bowiem, pod pozorem zestawienia opartego na podobieństwie, faktyczny konflikt treściowy wynikający z opozycji kwadratu semiotycznego. Struktura tekstualna, w której konkretne treści zostają wyrażone przy pomocy odpowiednich dla danej dziedziny środków wyrazu, operuje w końcu kategoriami plastycznymi: topologicznymi (relacje przestrzenne), ejdetycznymi (rodzaje kształtów i konturów), chromatycznymi (typy, nasycenie i kontrast barw) (Polidoro 2010:100-105). Elementy systemu plastycznego symbolizują określone treści (element planu formy odpowiada elementowi planu treści) lub wchodzą między sobą w związki przeciwstawne (prawy-lewy, prostoliniowy-kolisty, okrągły-kwadratowy, czarny-czerwony itd.), co potęguje siłę oddziaływania konfliktu treściowego (dobro-zło) i dopełnia sens opowiadanej historii.

4. Studium przypadku

W niniejszym paragrafie zanalizujemy pod kątem retorycznego użycia fotograficznych środków językowych zdjęcie autorstwa Gabriele Castrucci, zatytułowane *L'assalto*.



Fig.2 L'assalto © Gabriele Castrucci

Zdjęcie to, o formacie poziomym, zbudowane jest na planie klepsydry, tzn. w oparciu o zbiegające się w środku klatki przekątne, wychodzące niemalże z wierzchołków obrazu. W dolnej części kadru ramiona centralnej postaci wyznaczają po lewej wyobraźną linię skośną złożoną z nóg żołnierzy (reguła percepcji oparta na wspólnym losie), a po prawej – kierują wzrok widza w stronę stopniowo obniżających się hełmów i tułowia ostatniej figury. Natomiast w górnej części ujęcia to trzymana w rękę flaga i strużka dymu nad nią tworzą linię, która dociera do prawego krańca zdjęcia, podczas gdy na lewo podobny układ wynika z połączenia łopatkki środkowego żołnierza, podniesionego w górę karabinu niewyraźnej postaci na pierwszym planie, najbardziej wysuniętego na lewo komina i wierzchołków dwóch

z trzech umieszczonych na szczycie kopca patyków (percepcyjna reguła ciągłości).

Jednocześnie w tym samym ujęciu obecna jest kompozycja oparta trójpodziale: w górnej jednej trzeciej obrazu dostrzegamy jako należące do tej samej płaszczyzny wystające patyki, najwyższy komin, ulatniający się dym i krawędź kopca, a w dolnej – zwarte szeregi oddziału desantowego. Boczne jedne trzecie wyznaczają natomiast zawężające pole widzenia kopce z piasku – zasłaniając fragmenty krajobrazu kierują nasze spojrzenie do środka kadru i nadają obserwowanej scenie pozory głębi. Same kopce tworzą nawzajem lustrzane odbicia, w stosunku do centralnej osi symetrii w postaci głównego bohatera.

Przytoczenie wszystkich przykładów dostrzegalnych figur geometrycznych byłoby niemożliwe, skupimy się zatem na tych najważniejszych dla wymowy zdjęcia. Widziana na poziomie abstrakcyjnym scena składa się z różnej wielkości trójkątów ostrokątnych: szczególnie dolna części klatki, charakteryzująca się tzw. *zwiększonym ciężarem wizualnym* (Polidoro 2010: 95), odznacza się wielokrotnie powtórzonymi, dążącymi w górę trójkątnymi układami, złożonymi z sylwetek walczących żołnierzy. Ich repliką jest umieszczony centralnie kompleks fabryczno-kominowy – symbolizujący kwatery główne przeciwnika, a także przestrzeń ograniczona linią hełmów i konturami włoskiej flagi. Flaga ta jest nie tylko jedynym elementem o wyrazistych barwach w górnej części obrazu, ale ponad to umieszczona została w mocnym punkcie obrazu, wynikającym z przecięcia linii prostych w górnej i prawej jednej trzeciej kadru, oraz wzmocnionym dzięki pozycji z prawej, cięższej strony klatki (Polidoro 2010: 95). Wektorialność kompozycji, w połączeniu z mnogością symetrycznych osi pionowych (sylwetki żołnierzy, podniesione karabiny, trzy patyki-maszty z lewej strony, kontury kominów, słupy fabrycznych okien) nadaje obrazowi duże napięcie.

Napięcie to spotęgowane jest ucięciem kadru: widzimy w istocie część wytoczonego działa, kawałek kopca, odcięte nogi żołnierzy. Niedopowiedzenie tworzy tajemnicę i zmusza widza do odpowiedzenia na pytania zawarte w treści zdjęcia: dlaczego fotograf wybrał (zaaranżował) właśnie ten, a nie inny fragment rozgrywającej się sceny? Czemu obserwator widzi desant z poziomu plastikowych żołnierzików, nieporównywalnie mniejszych od znajdującej się w tle fabryki? Jaki przekaz niesie w sobie postać środkowego wojaka? Odpowiedź jest częściowo zawarta w podziale na plany kadru, jaki pozwala nam stopniowo odkryć sens zdjęcia, skupiając naszą uwagę na kolejnych, decydujących dla akcji elementach. Na pierwszym planie nieprzypadkowo widzimy rozmazane, czerwone plamy; nieostre sylwetki żołnierzy sprawiają wrażenie postaci w ruchu, nacierających na obóz wroga. W wyrwie

pomiędzy pierwszą linią naporu odznacza się wyraźna i statyczna figura – to śmiełek, który przedarł się na terytorium przeciwnika i właśnie zatyka w najwyższej położonym punkcie flagę reprezentowanej nacji. Układ ten, odpowiadający Greimasowskiej performancji, odwołuje się do topiki wojennej i jednocześnie stanowi swoiste porównanie z koronującym swoje wysiłki zdobywcą szczytów. Geograficznym kontekstem dla omawianych zdarzeń jest nadmorska plaża i czyste, błękitne niebo.

Przyjęcie żabiej perspektywy pozwala na ukazanie sztucznych żołnierzyków jako prawdziwego oddziału desantowego, czyli ludzi z krwi i kości, przypuszczających szturm (tytułowe *assalto*) na znajdującą się w oddali fabrykę. Dzięki kompozycji opartej na siatce podziału diagonalnego i punktowi widzenia odwrócone zostają więc rzeczywiste proporcje pomiędzy obiektami świata przedstawionego. Na poziomie plastycznym elementy planu formy umieszczone w dole obrazu (kategoria topologiczna), o wąskiej strukturze i rozmazanych konturach (kategorie ejdetyczne) oraz charakteryzujące się dużym nasyceniem barwy czerwonej (kategoria chromatyczna) w planie treści symbolizują materię ożywioną, czyli naturę. Zostają im przeciwstawione wyraziste, cylindryczne składniki górnej części kadru o bladych, bliżej nie sprecyzowanych kolorach, reprezentujące kulturę. Jest to zatruwająca środowisko kultura zniszczenia, z którą należy walczyć, by przywrócić ład i sprawić, by plaża stała się z powrotem miejscem gier i zabaw. Oś narracji stanowi bowiem metafora zabawy – innego wytworu kultury: odwołują się do niej zarówno zabawki w postaci żołnierzyków, jak i udające twierdze kopce z piasku oraz sama gra w wojnę, w zdobywanie i obronę terytorium.

Dzięki narratorowi pierwszoosobowemu, oczami którego obserwujemy zwycięstwo wrogiej twierdzy zza linii frontu, widz odnosi wrażenie osobistego udziału w walce o odzyskanie nieskażonej natury – taki punkt widzenia oraz poruszony, niewyraźny pierwszy plan kadru nawiązują zresztą do słynnego reportażu Roberta Capy przedstawiającego lądowanie oddziałów alianckich w Normandii w 1944 roku. Historycznie i stylistycznie bliższą inspiracją jest dla zdjęcia oparta na grze znaczeń konotujących świat wojny ze światem plażowej zabawy kampania reklamowa znanej amerykańskiej firmy produkującej kostiumy kąpielowe. Ogólnie tematyka zdjęcia, należącego do kategorii fotografii on stage, nawiązuje w swej wymowie do kanonów fotoreportażu, a więc naśladuje wizualny język dokumentu fotograficznego. Desygnatem z rzeczywistości pozajęzykowej jest pałacy i jak dotąd nie rozwiązany problem składowania i utylizacji odpadów, którym dotknięte są Włochy, metonimicznie symbolizowane przez trójkolorową flagę. Obecność tego przykuwającego uwagę elementu wiąże się z udziałem zdjęcia *L'assalto* w pozakonkursowej

wystawie na Festiwalu Fotografii Europejskiej 2011 w Reggio Emilia, poświęconej sto pięćdziesiątej rocznicy Zjednoczenia Włoch i zatytułowanej *Verde Bianco Rosso* (Zielono-Biało-Czerwony).

Podsumowując, należąca do gatunku sztuk plastycznych fotografia wykorzystuje zasady retoryki w celu opowiedzenia pewnej historii i przekonania widza o prawdopodobieństwie ukazanego świata przedstawionego (uwierz, *modus operandi*) (Florczak 2004:77). Odbywa się to poprzez wybór odpowiedniego sprzętu, a także dzięki zastosowaniu konkretnej kompozycji i punktu widzenia oraz przy użyciu elementów języka plastycznego i figuratywnego. Ostatecznym wynikiem fotograficznej perswazji, opartej na wizualnej narracji i wykorzystaniu tropów i figur stylistycznych, jest przekazanie odbiorcy emocji i postawy przyjętej przez autora wobec poruszanego wątku. Tak więc, mimo iż niezawodny mechanizm aparatu nigdy nie kłamie, korzystającym z powyższych założeń fotograficznym kłamcom pozostaje duże pole do popisu.

Nota o autorze zdjęcia

Gabriele Castrucci urodził się 13 września 1981 roku w Prato (Włochy). Z zawodu tkacz, w 2008 roku rozpoczął naukę fotografii cyfrowej, odkrywając możliwość wizualnego opowiadania o rzeczywistości. W 2011 roku ukończył florencką Scuola Internazionale di Fotografia APAB i obronił przyznawany przez Region Toskanii dyplom zawodowy w dziedzinie fotografii. Wykonane przez niego zdjęcie wzięło udział w pozakonkursowej wystawie na Festiwalu Fotografii Europejskiej w Reggio Emilia 2011. Jego ulubionymi formami ekspresji są reportaże i fotografia portretowa.

Ikonografia

Fig.1 Kwadrat semiotyczny opozycji pojęciowej natura-kultura

Fig.2 L'assalto © Gabriele Castrucci, prywatny zbiór autora

Źródła elektroniczne

Fotografuj.pl (data dostępu 28.08.2011)

· kompozycja

http://www.fotografuj.pl/Article/ABC_fotografii_kompozycja/id/172/

· punkt widzenia

http://www.fotografuj.pl/Article/ABC_fotografii_perspektywa/id/165

Masturzo Pietro, Tehran Echoes (data dostępu 28.08.2011)

<http://www.onoffarchive.com/feature.asp?idf=165>

Polidoro Piero, La metafora nei testi visivi (data dostępu 28.08.2011)

<http://digilander.libero.it/pieropolidoro/metafora/metafora6.pdf>

Bibliografia

Barthes, Roland (2003) *La camera chiara. Nota sulla fotografia*. Turyn, Einaudi

Calvino, Italo (2002) *Przedmowa do Il castello dei destini incrociati*. Mediolan, Mondadori

Clarke, Graham (2009) *La fotografia. Una storia culturale e visuale*. Turyn, Einaudi

DuChemin, David (2009) *W kadrze. Rozważania na temat wyobraźni fotografa*. Łódź, Galaktyka

Florczak, Jacek (2004) „Zasady funkcjonowania chwytów typograficznych w tekstach o charakterze perswazyjnym”. *Bulletin de la société polonaise de linguistique*, fasc. LX, ss. 71-88

Lewiński, Piotr H. (2000) „Obraz świata w reklamie”. W: A. Dąbrowska, J. Anusiewicz (red.) *Język a Kultura*, tom 13, *Językowy obraz świata i kultura*. Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego

Polidoro, Piero (2010) *Che cos'è la semiotica visiva*. Roma, Carocci

Propp, Vladimir (2003) *Morfologia della fiaba. Le radici storiche dei racconti di magia*. Roma, Newton Compton

Valtorta, Roberta (2008) *Il pensiero dei fotografi. Un percorso nella storia della fotografia dalle origini a oggi*. Mediolan, Mondadori

Annalisa Cattani
University of Bologna
Academy of Fine Arts of Ravenna.

ARGUMENTATIVE MECHANISMS IN ADVERTISING

Advertising is more and more powerful and witty. It is a mirror and matrix of society, as it uses and produces stereotypes. Nevertheless it also has to face a very skilled audience, that doesn't simply want to be persuaded, but amused and entertained. This is an important engine to move from the old demonstrative strategies to the creative ones that are rather difficult to be grasped at first sight. Rhetoric, together with some of the most interesting argumentation theories, can be an interesting path to discover the goal of different messages and their contexts. Applying Perelman's simplification of *topoi* to some advertisements taken from a *corpus* collected mainly in Italian and English magazines, together with a pragmatolinguistical approach towards this "visual-verbal" speech acts, can be a first step in exploring the *inventio* and the *elocutio* of such argumentation. Finally a short glimpse into the *actio* will be given through the last avantgarde advertising trends.

We live in the age of advertising. Every space in our culture carries commercial messages. They are used to give ideal experience and to shape the consumer's identity. Nevertheless, apparently it is not very interesting to analyse advertising from an argumentative point of view. Everybody knows that any commercial is first of all a *speech act* whose goal is that of persuading someone to buy a product. However what makes it interesting is the use of strategies in order to let the viewer forget he is watching advertising. It creates a new "pact" with the viewer, involving his expectations, surprising him and creating a new world he would like to enter.

Therefore it is fascinating to find a way to penetrate the argumentative strategies of advertising. Even if we can witness an enormous amount of publications on this topic, many of them consider more its general aims, instead of analyzing its mechanisms. The study of advertising from an argumentative point of view is quite difficult as it contains two different codes, the verbal and the visual one. The visual part is particularly hard to be interpreted as it often uses highly symbolic language. However, if we consider the interaction between the verbal and the iconic part, we can infer the goal of the communication that normally concentrates on one main

message.

The corpus of examples has been collected mainly from English and Italian women magazines published in the past three years.

In the analysis, as the first step we will follow three principles of visual communication formulated by Leo Groarke¹ in order to interpret what we could call *visual* and *verbal argumentative speech acts*.

The first principle states that images designed for argument are communicative acts that are in principle understandable. Among other things, this principle implies that images that are absurd or contradictory if taken literally, should be interpreted in a non-literal way, since only in this way they can make a comprehensible contribution to discussion.

The second one is a principle of visual communication that argumentative images should be interpreted in a way that makes sense of the major (visual and verbal) element they contain. This implies a version that interprets plausibly each of these components, as well as their interrelations.

The third one is a principle according to which we must interpret argumentative images in a way that makes sense from an “external” point of view, in the sense that it fits social, critical, political and aesthetic discourses in which the image is located.

The application of Perelman’s simplification of *topoi* to some advertisements taken from a *corpus* is the second step in the analysis of *inventio* as displayed in this kind of argumentation. Then we will continue with the *elocutio* in order to analyze the form and the goals of the different messages. The proposed analysis of *elocutio* takes into account the distinction between “pragmatic functions” and “argumentative roles” (within Sorin Stati’s scheme²) through which we are going to interpret the illocutive force of some commercial and social advertisings. The study of one of the most interesting rhetorical figures used in advertising, i.e. the metaphor, will show the importance of humour in advertising. Finally, we are going to point out the growing power of *actio* in what can be called the *avantgarde* in advertisement, which took the name of *guerrilla advertising* or *viral marketing*.

This analytical approach reveals that very often the real purpose of the advertisement is “disguised”. This can happen in order to invent creative and surprising effects, but also to manipulate the communication influencing the consumers indirectly.

.....
1. Groarke, in Eemeren, 2002, p. 145.

2. Sorin Stati, 1990, p. 25-90.

1. Inventio. The topos of essence and the topos of persona

Perelman's³ framework offers a simplified scheme of the classical *topoi*. Perelman calls *topoi* only the general premises which make possible to ground values and hierarchies, i.e. the ones that Aristotle studies among the *loci* of the accident: *quality*, *quantity*, *existence*, *essence*, *order* and *person*. Every kind of advertisement can be classified under these categories. In what follows I will concentrate on the topos of *essence* and that of *persona*, showing how they have been developed in the world of advertising and how they affect its audience.

According to Perelman, “we call loci of essence (...) everything that better represents a type, an essence, a function, (and) is for this same reason made valuable”⁴. In other words, the *topos* of essence is based on general premises that show the value of representativeness.

In advertising, a leading role is played by testimonials. Real people ground on the *topos* of essence. The *fictional testimonials* are created on purpose to represent a particular human character or a way of life, with which the audience can identify. *The Marlboro Man* (ex. 1), for instance, grounds on the “western encyclopaedia.” It underlines the impact of movie culture on the audience. In this commercial, the aura of a “macho” cowboy is displayed onto the product. On the one hand, this enhances the *charme* that the cigarettes bestow upon their users. On the other hand, it is an attempt to remove doubts on the unhealthy effects of the cigarettes.

The commercials based on the concept of essence have a great impact on gender stereotypes and affect the consumer's perception of femininity and masculinity, becoming at the same time a mirror and matrix of society. The essence of femininity has nowadays become a social space that simultaneously acts upon and is acted upon mass media discourse. According to Dorothy Smith the construction of the feminine social space is both actuated through and on the feminine body. Women contribute to this creation by disciplining their bodies to the social frames proposed by advertising: “Women aren't just the passive products of socialization; they are active; they create themselves. At the same time, their self creation, their work, the uses of their skills, are co-ordinated with the market.”⁵

Advertising creates not only fictional testimonials but also fictional interlocutors. In the case of feminine products, it is as if women were members of a completely

3. Perelman & Olbrechts Tyteca, 1989, 90

4. Perelman-Tyteca, 1989, 100, translation mine.

5. Hall & Bucholtz, 1995, 145

different community: the world of women. However, this female community does not share the same mechanisms as the general community. It rather creates an *artificial sisterhood*, an intimate world, a shelter of secrets, which often leads to dynamics of comparison and jealousy. If we take teenagers' fashion advertising, we will see in the majority of cases two girls dressed in a very similar way, simulating a couple of best friends to create a sense of unity and mutual understanding based on the act of consume.

Let's take for instance the campaign of Onyx (ex. 2), a fashion label. The image does neither have an *headline*⁶ nor a *body-copy*⁷. The *visual*⁸ is staged on the road and depicts two girls dressed with the casual clothes promoted. We can infer that they are about to leave because "Bye, bye" is clearly spelled out within a white cloud like in comics. It is a micro-narration of an everyday scene, cherished by young people, as it is the moment between school and homework, a time of confidences and news. Their similarity implies an attitude of emulation to share with the young customer.

Adult women, instead, are portrayed very differently. They are portrayed as tools that demand constant maintenance. They appear as dissected bodies whose simple parts need specific products. Images concentrate from time to time on face, eyes, feet, nails and breast, giving a synecdochical vision of the woman.

The emotional universe of girls and women is also dealt with differently. The first are depicted as shameless and cheeky, while they make fun of boys, as in *Sisley* advertisement (ex. 3). The role of adult women is still instrumental to male desires. Women construct their image in connection with a man.

The common place of essence can be applied to material things or to a particular atmosphere. The essence of romanticism, as well as its exotic implication, has never ceased to exist. What has changed, however, is the romantic landscape. During the 18th century, the exotic overlapped with the sunny orient. Now, the metropolis and New York in particular, has become a source of romantic imagination, the catalyser of many stereotypes among which also that of "*Sehnsucht*", a German term that evokes a nostalgic frame of mind. After September 11th, most probably the tendency will increase.

The *topos of persona* is widely adopted by the advertising discourse, too. It relies heavily on *real testimonials*, such as pop stars, politicians, top models etc. These people in their professional life may use or not the products they promote. In the first

6. Slogan.

7. Text that articulates the arguments implied or suggested by the headline.

8. Images or graphic framed by an advertising.

case, the *real testimonials* are used to witness the quality. They are also a guarantee for the truth of the argument, as it happens with famous scientists that assure the positive effect of beauty treatments or that of sport champions who promote fitness accessories. In the second case they simply lend the power of their popularity to advertising.

2. Elocutio. Pragmatic Functions and Argumentative Roles in advertising

The notion of loci could be further used to explore other themes, but it is not enough to analyze the illocutory force of the messages. This explains the usefulness of Sorin Stati's classification of pragmatic functions and argumentative roles⁹ in the analysis of *elocutio*. Although both are relatively similar, only the second ones transform discourse into argumentation.

Sorin Stati's typology of *pragmatic functions* and *argumentative roles* may be synthesised as follows:

| Pragmatic functions |
|--|
| performing function. (the speaker performs an act of doing rather than an act of saying) |
| recall function. (the speaker reminds to his interlocutor facts he has to know, or invite him to note an evidence) |
| erotetic function (pertaining to question or to a rhetorical question) |
| assertive function (phrasal content that gives a new information.) |
| epistemic function (locutor's utterance that proves that he knows something) |
| directive function. (orders, invitations, advices, divided into two classes: 1: directives whose goal is to provoke a verbal action. 2: directives whose goal is to provoke a non-verbal action) |
| expressive emotional function |
| commissive function (its two main variants are: menace and promise) |

9. Sorin Stati, *Le transphrastique*, Paris, PUF, 1990

| Argumentative roles | |
|---------------------|-------------|
| Positive | Negative |
| approval | disapproval |
| justification | objection |
| self-critique | blame |
| thesis/conclusion | |

According to Stati¹⁰ “the pragmatic function and the argumentative roles are relatively similar factors, as they concern the goal pursued by the locutor, his communicative intentions” (author’s translation).

However, while the pragmatic functions are necessary conditions representing “*grosso modo* the illocutory force of the speech act”¹¹, the argumentative roles are not. They are an added value which can support a function or transform it completely. This distinction is particularly appropriate in the analysis of the verbal part of advertising in connection with the *visual*, from which we have often to infer the argumentative role. The interaction between them is surprising because often the first hides the goal of the second one.

The condom’s company *Durex* shows the *erotetic* function constituted by the couple: *question-answer*. In advertising this is a good strategy to pretend to have a direct dialogue with the consumers. The *headline* goes:

*How good is new easy-on Durex?
Here’s a demonstration.*

This slogan is placed on the top of an image that depicts a crowd of spermatozoon against *Durex*. It is a pun between demonstration meaning “protest” and at the same time “evidence”. The argumentative role is that of an *ironical approval*.

Another function which is very persuasive is the *epistemic*, as it underscores that the speaker “knows something.” The advertisers resort to this strategy in order to convince the consumers of the quality of a particular kind of product, to show them that the producer knows what is best for the customer. The following ad by *Adidas*, *Deo performance for women* is an example for this kind of argumentation:

Because we understand how your body works.

10. Stati, 1990, 16: “Les fonctions pragmatiques et les rôles argumentatifs sont des facteurs sémantiques relativement semblables, dans la mesure où ils concernent les buts poursuivis par les locuteur, ses intentions communicatives.”

11. Stati, 1990, 26.

This simple sentence is a declaration of competence. It is a way to *justify* (and this is the argumentative role) an implicit thesis: “*Buy it trustfully!!*”, without using a real argument to support it. This assumed knowledge is stressed also by the *pay off*¹² that concludes the message like that:

Performance through body knowledge.

This time, the noun “performance” is used both to evoke the proper name of the product and to support the effect of the product on the woman’s body, while the verb “know” is replaced by the noun “knowledge” in order to strengthen its impact.

Grounding the assent on emotion is another way to persuade. This happens every time when *pathos* prevails. We call it *expressive emotional function* and this is one of the most commonly used in advertising. The trend to evoke emotions mainly through images has provoked an almost total loss of the verbal message. That is the case of many fashion labels, that use only their brand-name and the visual. This attitude has also caused abuse of positive emotions, which have become unbelievable and even ridiculous. Therefore, many advertisers have started using negative feelings, to shock or also to create participation and compassion, even if in most of the times they are not directly connected with the promoted product.

One of the last campaigns of the fashion label *Miu Miu*, for instance, places the model in a dark background, in a space from which it tries to escape. *Moschino* promoted its glasses with a model dressed like an Italian widow. The emotional factor in these cases is used for its own sake and it has an effect of surprise on the audience that feels a sort of unconscious recall that we can only infer without having the possibility to determine it linguistically.

Now let’s see social advertising whose aim is not to promote a product, but a behaviour, an attitude or a different point of view. Once social advertising did not use to be conceived of as a commercial promotion. Now, on the contrary, it is becoming more and more important. In many countries, social problems have become advertising’s leading engine. Interestingly, social and commercial advertising share the same strategies and even the same agencies. According to Fabris¹³, this is due to the fact that there is not a big difference between the two, as the commercial strategies have often been used to stress social problems: “In reality, the insufficient definition of the new phenomena hides the theoretical emptiness, (...) the tendency

12. Short sentence that normally concludes the advertising. It is generally placed on the right corner under the logo of the brand name.

13. Fabris in Gadotti, 2001, 11.

to translate *sic et simpliciter* from the commercial field principles and methods, as if the new application side was, in reality, a new product advertising applies to.” This becomes surprising if confronted with a general definition of social advertising given by Gadotti¹⁴: “a social communication, (...) which gives in the public interest, an impartial information about topics of collective interest”. This definition suggests that the social advertising message is of public interest and at the same time impartial, contrary to the commercial advertising, always strongly partial and of private interest. Does the social campaigns use communication in a fair way, while the commercial campaigns are tempted by fallacious discourse? The answer lies in the way argumentation is created.

The first example of social advertisement is taken from a series made by Saatchi and Saatchi for a campaign against drug addiction (Fig. 4). The page shows four pictures of famous singers and actors. They are part of what we can call the “Beautiful and damned’s Olimpo.” They have become true icons among young people even if two of them died in the late sixties. They are legendary models of transgressive living, true teenagers’ evergreen icons. Even if it is possible to read their names (Janis Joplin, Jim Morrison, John Belushi and River Phoenix), a large part of the audience will recognize them at first sight. The headlines goes:

In advertising, they say one of the surest ways to get your message across is to put celebrities in your ad.

This message contains a *phatic function* through which the locutor checks if the communication is working, using expressions like: “Is it clear?” or “Do you understand?”. In other words, he makes comments on the communication efficiency. In this case, it is used in its *metalinguistic* version, or better in its *meta-advertising* version. The message illustrates one of the main strategies previously enhanced: the use of testimonials. At the same time it reminds to the reader something that he surely knows, using also the so-called *recall function*. Yet, underlining these two aspects is not enough to understand the goal of the message. So let’s try to infer the argumentative role, which is that of *blame* connected with the *expressive emotional function*. The visual reinforces the message using close-up images that, contrary to the usage in the commercial musical posters, depict the characters as ugly and not glorious. Moreover, near their names it is possible to read the date of birth and death. The sense of fear reinforces the appeal of the ad. It is not particularly shocking because everybody knows the story of these stars, but it changes the romantic frame in which

.....
14. Gadotti, 2001, 211.

they are normally seen, transforming them in what Perelman calls “anti-model.”

Another interesting social advertisement plays again on the argument of the “anti-model”. This is a campaign promoted by the *Centro italiano per l'adozione* (Italian center for adoption) against the exploitation of children by western tourists. We can see a headline which splits in two lines and a long *body copy*. The headline is a quotation of a famous book “Doctor Jekyll and Mister Hyde” and plays an *assertive pragmatic function* through which the speaker says or - in this particular case - shows a different aspect of a problem.

The visual is also divided in two images. The first one shows a man and a little girl in a domestic setting. They are probably a father with his daughter, laughing together, as usually depicted in a family photo.

In the second picture we see the same man with another little girl, but this time the background is wild and exotic. They are almost in the same position, but there are slight differences in their *actio*. The man wears sunglasses, he is tanned, he smiles and he looks like an adventurous tourist. The little girl, on the contrary, is serious and frightened. She is an Asian native who appears to be a victim of sexual exploitation.

In connection with the visual, the headline becomes an accusation which clearly shows the *argumentative role of blame*. The critique is directed against those who conduct a respectful life until they go to foreign countries where nobody knows them and where they feel free to taste transgression and unknown experiences. The message is very well explained by the long body copy that articulates the message concluding that

A child is a child everywhere in the world.

2.3 The rhetorical figure of irony in advertising

The rhetorical figures are included into the classical *elocutio*. In this study, we will concentrate on the figure of irony, articulating semiotically its narrative and trying to grasp different aspects of this important and creative construction. Irony, more than other rhetorical figures, requires and creates deep complicity with the interlocutor.

Ironic advertising has become a very structured genre. As Bill Bernbach (discussed in Mancina 2007) theorised, irony appeals to the readers' intelligence and promotes them as active partners of the author. Ironic advertisements are particularly

widespread in the UK, as well as in many other countries, even if conservative advertising still plays the leading role.

Advertising agencies and their clients are afraid of breaking the well-known communicative rules since they do not trust the perspicacity of the audience. In Italy, for instance, they prefer to use the “easy laugh” based on very old-fashioned techniques, such as gags with people who fall or use dialects. Moreover, the international trends are adopted with a certain delay.

The use of irony is not only a consequence of a general trend in advertising. More generally, it is a contemporary alternative to the modern age “fixed-way” of thinking. In a post-modern era, characterized by skepticism and relativism in every cultural field, the doubt (caused by irony) becomes an important tool to analyze and also to mirror reality.

There are different narrative variants of irony and comedy in advertising. They implement pragmatic functions and argumentative roles, as presented in Sorin Stati’s scheme presented above.

According to Sperber and Wilson (1994), irony rests on the perception of a discrepancy between a representation and the state of affairs that it represents. Kerbrat-Orecchioni¹⁵ considers irony as a trope and underscores its pragmatic nature: “a trope is a simultaneous actualisation of two levels of values, whereas one is literal, the other is generated by derivational mechanisms. These values can be both of pragmatic or of semantic nature.” Marina Mizzau (2004) states that the discrepancy lies in the contradictory character of this trope, as it has an appearance of a lie without being a lie. The goal of irony is not to hide, but, on the contrary, to enlighten in order to unveil a different truth. This discrepancy is the basis of all varieties of ironic narratives.

Fabbri¹⁶ adds another important aspect: “The irony, figure of quotation, requires a multiplication of the postures of enunciation and a distance from making, to which we are committed and from which we de-consolidate. The same is requested from the viewer, who is not a controller of sense at all, but is invited to occupy alternatively and simultaneously, the two extreme of the act of belief: complicity and ingenuity.”

In this study, irony will be analysed as a complex speech act which can lead to a strong critique or to a funny joke. It is inserted within a dialogue which always shows a critical, emotionally intense vision. It “stirs up” and puts into

.....
15. Kerbrat-Orecchioni, 1980, p. 110. Translation mine.

16. Fabbri, 2004, p. 68. Translation mine.

question things we believe and we normally take for granted. The discrepancy which characterises irony will be analysed through the categories of pragmatic functions and argumentative roles inside some “ironic narrative” variants.¹⁷

Verbal irony is the use of an expression (verbal or visual) in order to convey the opposite of its literal meaning. It is a so-called antiphrase. An example of verbal irony is given by the brand *Vitasnella*. The headline says:

*Tra mangiare e nutrirsi c'è una LEGGERA differenza.
(Between eating and nourishing, there is a slight difference).*

This is an advertisement of a diet yoghurt. The word *slight* is used in a verbal ironic way, meaning *large*. Visually, the ironic word *slight* apparently loses its ironic power, becoming denotative again because it shows a girl so thin and tiny as to be able to use a yoghurt pot as a swing,

The previous advertisement invites the interlocutor to reflect upon his superficial concept of “eating,” differentiating between the meaning of the verb *eat* and that of the verb *nourish*. The first becomes synonymous with a basic, even primitive action, while the second is presented not only as a primary need, but as a way of taking care of oneself.

Dramatic irony is a narrative form whereby the narrator or one of the interlocutors demonstrate that they know something that one or more of the characters does not know, about their situation. Effective dramatic irony was created for the campaign of the video-telephone *Pupillo*. The irony is entirely based on the visual, which shows an old satisfied woman comfortably sitting on an armchair, listening to the music. Nearby, we can see the kitchen flooded by the water overflowing from the sink because the tap was left open. The headline says:

*Se succede lo sai.
(If it happens you know it).*

The headline is directly connected with the pay-off:

*Tu video chiami e vedi ciò che vedi.
(You video-call and you see what it sees).*

In this case, the interlocutor who knows more than the character becomes a spectator himself. He sees this funny, but also dangerous situation without being able to help. The humorous atmosphere makes the recipient think about the importance

.....
17. See Polesana, 2005, p. 66-70.

of taking care of old people.

Socratic irony is based on a dialogue in which the discrepancy lies between the self-confidence of the locutor and the sense of superiority that Socrates allows his interlocutor to indulge in. It has the form of a question (each question also contains a part of the answer). With this method, the addressee realises little by little what the questioner wants to teach him.¹⁸

The following social advertisement (Fig. 5) against alcoholism is relatively complex. The visual consists of three photos in progress. The first one shows an ugly and clumsy girl, the second – a relatively beautiful girl, the third one – a very beautiful woman. As they all wear the same clothes and they are always in the same position, within the same setting, we can infer that it is a metamorphosis of the same person. The headline, written in very small type, says:

Do you really need more proof that drinking impairs your judgment?

The message has the pragmatic function of an ironic question, not to be confused with a rhetorical question. “We must distinguish the rhetorical questions from the ironic questions (in Socratic sense, being this kind of irony the art of questioning that hides one’s own opinion). It is the rhetorical process of *dissimulatio*, which is used by the speaker to simulate incertitude or lack of conviction. As the speaker pretends not to know the answer, he doesn’t want that the addressee understands this strategy, these sentences are real questions.”¹⁹ It seems to be a result of a long dialogue which we can visually infer from the images which symbolise an exchange of opinions.

Romantic irony is a narrative in which all representations - and, in particular, the poet’s own ambitions - are seen as illusory. Irony is a medium to leave the utopian world, to come back to reality, on a trip back to earth. Most of the examples based on romantic irony use fairy tales, deconstructing their stereotypical narration in favour of a more authentic and, therefore, unexpected vision.

We can see it in an advertisement of one of the last Levi’s Jeans campaigns (Fig. 6). The visual quotes the fairy tale *Snowwhite*. The deconstruction of the fairy-tale involves the visual, which shows a beautiful dark woman standing in front of a mirror in an old-fashioned sitting room with many red apples in the corner. Through a headline, which is nearly obscene, the disenchantment is completed.

Adesso ha il più bel sedere del reame.

18. Sperber and Wilson, 1990, p. 148.

19. Stati, 1988, p. 177. Translation mine.

(Now she has the most beautiful bottom of the realm).

The pay-off: *Finalmente un jeans di cui ti puoi fidare* (Finally the jeans you can trust) confirms the narrative function of romantic irony, implying the importance of abandoning the picturesque world of fantasy, in order to enter a new, more realistic, but still fascinating one. The main pragmatic function is that of *recall*, in which the locutor reminds the addressee of something he has to know or he invites him to note something evident: the wonderland and its *topos*. The pay-off shows also another pragmatic function: the commitment, because it promises a product which can be trusted. “This category which we inherited from the writings of Austin and Searle defines the speech acts that we commonly call promises and menace.”²⁰ There are many argumentative roles, but we will stress the main ones, those of *conclusion* and *agreement*. The role agreement is revealed by the exclamation *finalmente* in the pay-off, which shows how the speaker is delighted about his *conclusion*. The *conclusion* is another important argumentative role, justified by the visual and introduced by the adverb ‘*now*’ in the headline.

Fate irony or “*cosmic irony*”²¹ is a narrative form in which the context changes the effects and the expectations of a certain situation-or person. The protagonists of the following ad are famous people of contemporary history who are nowadays part of the past. The visual shows three old-fashioned photos of three couples

Mr and Mrs Thatcher - Parents of Margaret Thatcher
Mr and Mrs Noriega - Parents of General Noriega
Mr and Mrs Ceausescu - Parents of Nicolae Ceausescu

The sense is constructed through the interaction of the three images. At the end of the series, the headline characterises the product and makes the fate irony come true:

If they had only used a Jiffi condom.

These people are portrayed as common middle class members who were totally unable to prevent the destiny of their children. At the same time, the pragmatic function of *recall* and the *expressive emotional* one, with the argumentative role of *blame*, transforms a commercial of a somewhat embarrassing product into a strong *critique*.

After this brief attempt to analyse some of the most widespread forms of irony,

20. Stati, 1988, p.170. Translation mine.

21. Polesana, 2005, p. 68.

it is possible to state that the efficacy of the taxonomy used is relative; nevertheless, it can be considered a tool which can be used from a very superficial level to a deeper one, within a non-dogmatic methodology.

3. Actio. Guerrilla advertising between viral marketing and audience-specific marketing

Actio is the final part of the rhetorical method of creating texts. Within advertising, this aspect could be analysed in many different ways, including non-verbal language, soundtracks, gestures, settings, multimedia messages, and so on. To conclude this short study, however, it seems to be more interesting to stress the fact that *actio* is becoming a new, autonomous trend in advertisement. Ephemeral performances have sometimes substituted billboards and ads on paper, promoting a new way of persuading the audience through almost pure entertainment. No headline, no visual, no posters, no spots, no banner but street actions, stickering campaigns, performances between the so-called “candid cameras” and conceptual art practices. This is what is called “Guerrilla Advertising”.

“‘Guerrilla advertising’ is a catch-all phrase for non traditional advertising campaigns that take the form of theatrically staged public scenes or events, often carried out without city permits or advance public hype. It was first coined by Jay Conrad Levinson in 1984 to refer to unconventional, non-big-media-dependent brand-building exercises (...). These were once low-budget strategies for start ups and small businesses unable to afford a thirty-second spot.”²²

“Guerrilla Advertising” origins are very similar to those of public art, which emerged as an answer against the big and rich art world, to create new spaces for creativity. It creates performances and happenings that provoke an unexpected interruption in every-day life. They appear all of a sudden and they are oriented towards the audience, not towards a given or chosen space. They imply an interaction with the public and correspond to what is normally called viral marketing. As its name implies, it is a way of spreading one’s message like a virus from person to person.²² For example, Microsoft covered Manhattan in butterfly stickers. Amnesty International celebrated the 60th anniversary of human rights in 2008 with *Frau im Koffer*, “Woman in a suitcase”, an ambient advertising campaign at German airports. “Woman in a suitcase” (Fig. 7). It consisted of putting a woman in a transparent suitcase and sending her around the baggage carousel of the airport, again using the

22. <http://digitallabz.com/blogs/11-examples-of-viral-marketing-campaigns.html>

visualization instead of the verbal thesis to shock and to criticise our indifference towards this problem.

Now, for a variety of reasons, even big-name brands are taking the guerrilla approach. It offers a way to engage highly targeted audiences, to develop a streetwise identity or simply to reach consumers who, being annoyed by advertisements, tend to even ignore them. All of a sudden, poor and low budget guerrilla methods like stickering, graffiti, etc. have become new and creative earning opportunities. This trend has however disempowered the political feedback of these operations.

Near the viral trend, there is also another tendency, i.e. creating big scale temporary site specific installations, more decorative than argumentative. These are very high budget campaigns which create big urban installation to promote in an unexpected way the products. Ravensburger (Fig. 8), the manufacturer of many popular puzzles and games, recently launched a billboard campaign in Berlin (Germany) to promote sales of its 1001 piece puzzles. The boards are shaped like puzzle boxes and they contain images of internationally recognized landmarks, such as The White House. The “boxes” are surrounded by real, three-dimensional rubble, giving the impression of a “life sized” puzzle. Nevertheless this visual hyperbole remains a figure of style that simply creates a sense of wonder and a “fairy tale effect.”

Conclusions

Is it possible to analyse advertising, and other visual phenomena, using verbal categories and inferences? It depends on what the interlocutor is looking for. The answer is affirmative if he is looking for a dialogue with these complex texts, if he enjoys the ability to fill the white spaces, as Eco puts it²³, left in the text for the pleasure of the reader.

However, in order to be able to question a text, it is very useful to have some points of reference to begin with. In our case, these are the common places through which it was possible to identify the different ways in which a context is evoked, while the *pragmatic functions* and the *argumentative roles*, as well as the rhetorical questions, are the tools with which to test the argumentative power of the message. We can witness a large number of ironical messages in commercials and, more generally, in visual culture. This unveils the tendency to teach the audience by delighting, surprising or entertaining. Nevertheless, this delight is not simply provoked by a subtle ambiguity, which hides soft agreement or disagreement. On the

.....
23. Eco, 1998, p. 5.

contrary, the argumentative roles which prevail express strong critique, blame, and commitments.

The power of displacement of irony overwhelms the commercial message. The product becomes a part of a narration, much bigger than the product itself. Displacement becomes one of the preferred strategies also in the new trend of guerrilla advertising. It shows, on one hand, that the avantgarde trusts the consumers so much as to create “off off theatres” instead of using well known advertising’s media. On the other hand, this also witnesses the need to find unexpected ways of persuading. The audience is so fed up with media-messages that there is an increasing anaesthesia towards communication in general. Our society could be defined as *message-proof*. One should be aware of it, in order to put into question the notion of evidence, which is no more to be taken for granted.

Illustrations

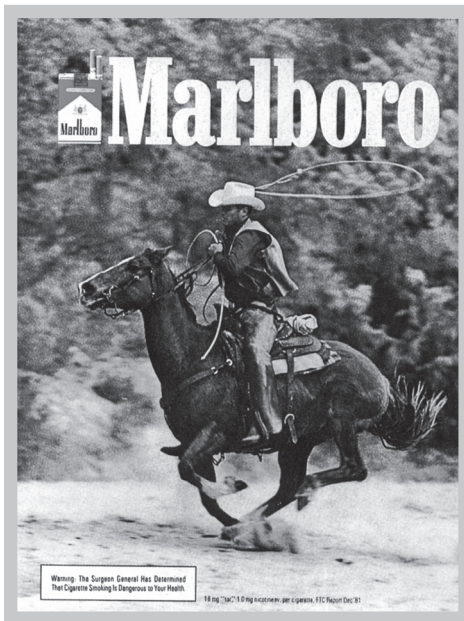


Fig. 1. Marlboro



[Fig. 1. Marlboro]



Fig. 2. Onyx



Fig. 3. Sisley

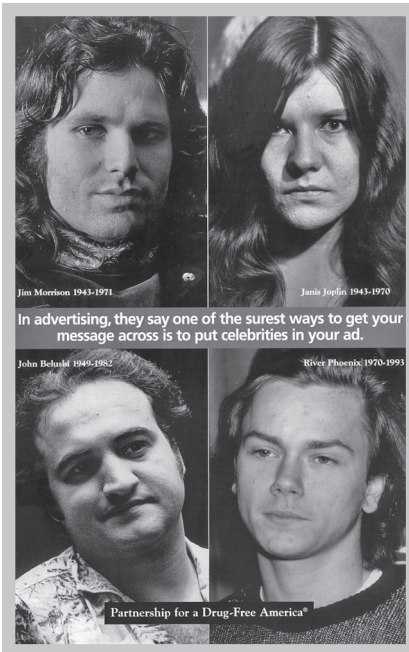


Fig. 4. A social advertisement for a campaign against drug addiction.

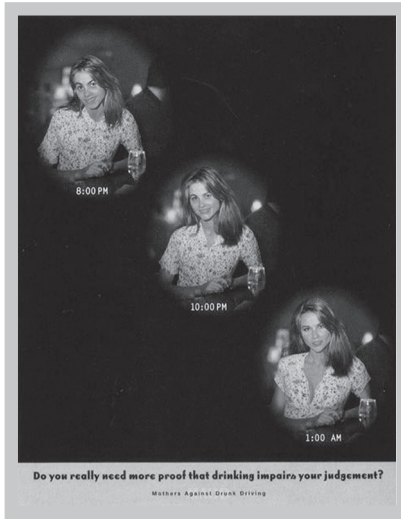


Fig. 5. A social advertisement against alcoholism



Fig. 6. Levi's Jeans campaign



Fig. 7. “Woman in a suitcase”, an ambient advertising campaign at German airports.



Fig. 8. Ravensburger

References

- Eco, U., 1998, *Tra menzogna e ironia*, Milano, Bompiani.
- Eemeren, F.H. van, 2002, *Advances in Pragma-Dialectics*, Amsterdam, Sic Sat.
- Fabbri, P., 2004, *The angel of the odd*, Work, Contemporary Art Magazine, n.8, Trento
- Gadotti, T., 2011, *Pubblicità Sociale*, Milano, Franco Angeli
- Hall, Kira, and Mary Bucholtz, 1995. *Gender Articulated: Language and the Socially Constructed Self*. New York: Routledge.
- <http://digitallabz.com/blogs/11-examples-of-viral-marketing-campaigns.html>
- Mancina, M., 2007, *Bill Bernbach e la rivoluzione creativa*, Milano, Franco Angeli
- Mirzoeff, N., 1999, *Visual Culture*, London, New York, Routledge.
- Mizzau M., 1984, *L'ironia. La contraddizione consentita*, Milano, Feltrinelli.
- Kerbrat-Orecchioni, J. 1981, *Poétique*, n. 41.
- Perelman Ch. and L. Olbrechts Tyteca, 1989, *Trattato dell'argomentazione*, Torino, Einaudi.
- Polesana, M. A., 2005, *La pubblicità intelligente*, Milano, Franco Angeli.
- Sperber, D., Wilson, D., 1990, *Rhetoric and Relevance*, p. 140-155, in Wellbery, D., Bender, J., *The Ends of Rhetoric*, Stanford, Stanford University Press.
- Stati, S., 1990, *Le Transphrastique*, PUF, Parigi.
- Twitchell, J.B., 1996, *Adcult in the Usa*, New York, Columbia University Press.

FORUM ARTIS RHETORICAE

Retoryka i przemiany kultury Rhetoric and cultural transformations

W numerze m.in.:

Maria Bartowska, Iwona Bartoszewicz,
Barbara Bogotębska, Leszek Drong,
Wiesław Godzic, Jolanta Jabłońska-Bonca,
Jakub Z. Lichański, Małgorzata Lisowska-Magdziarz,
Cyprian Mielczarski, Piotr Nehring,
Antoni Smuszkiewicz

Wyzwania współczesnej kultury wobec retoryki – wielogłos
The challenges of contemporary culture towards rhetoric – polyphony

Rhetorica docens: wspomnienia studentów
z okazji jubileuszu Profesora Jakuba Z. Lichańskiego
*Rhetorica docens: memories of the students
on the jubilee of Professor Jakub Z. Lichański*





FORUM ARTIS RHETORICAE

kwartalnik, recenzowane czasopismo wydawane pod auspicjami Polskiego Towarzystwa Retorycznego oraz Pracowni Badań Historii i Teorii Retoryki Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego.

Redaktor naczelny / Editor:

prof. dr hab. Jakub Z. Lichański (www.lichanski.pl)

Redakcja / Volume Editors:

mgr Anna Bendrat, dr Sławomir Górzyński, dr Agnieszka Kampka (sekretarz redakcji/*Managing Editor*), dr Maria Zatęska

Rada Programowa / Editorial Board:

prof. dr hab. Barbara Bogotębska, UŁ; prof. dr hab. Helena Cichocka, UKSW;
prof. dr hab. Iwona Bartoszewicz, UW; prof. Cezary Ornatowski, Univ. San Diego, USA;
prof. dr hab. Stanisław Rainko, APS im. M. Grzegorzewskiej; prof. Tomasz Tabako,
Georgia State Univ., USA

Wydawca:

Polskie Towarzystwo Retoryczne, Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki, Zakład Retoryki i Mediów IPS UW, Wydawnictwo DiG

Adres / Address:

PTR oraz Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki
Instytut Polonistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28
00-927 Warszawa
Tel.: 0-22-552 10 20, 552 10 09 lub 0-22-669 56 10
Adres do korespondencji i nadsyłania tekstów do czasopisma:
far.redakcja@gmail.com

Zapowiedzi tytułów kolejnych numerów, instrukcje dla Autorów oraz opis procedury recenzji umieszczone są na stronie: www.retoryka.edu.pl
The information on forthcoming issues, author guidelines and review procedures are available at www.retoryka.edu.pl

Kontakt w sprawie kupna archiwalnych numerów i subskrypcja:

far.redakcja@gmail.com

Contact: far.redakcja@gmail.com

Pozycja dofinansowana przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

Copyright pozostaje przy autorkach/autorach tekstów. Wykorzystanie tekstów – wyłącznie za zgodą autorek/autorów i Redakcji.

Copyright belongs to the authors. No part of the quarterly may be reproduced without the written permission of the authors or the editorial board.

FORUM ARTIS RHETORICAE

Retoryka i przemiany kultury
Rhetoric and cultural transformations

SPIS TREŚCI

- 7 ***Rhetorica docens: wspomnienia studentów z okazji jubileuszu Profesora Jakuba Z. Lichańskiego***
Rhetorica docens: memories of the students on the jubilee of Professor Jakub Z. Lichański
- 15 **Wyzwania współczesnej kultury wobec retoryki – wielogłos**
The challenges of contemporary culture towards rhetoric – polyphony
Maria Barłowska, Iwona Bartoszewicz, Barbara Bogołębska, Leszek Drong, Wiesław Godzic, Jolanta Jabłońska-Bonca, Jakub Z. Lichański, Małgorzata Lisowska-Magdziarz, Cyprian Mielczarski, Piotr Nehring, Antoni Smuszkiewicz
- 39 ***Larva rhetorica, czyli o przemianach roli retoryki w kulturze siedemnastowiecznego Śląska***
Larva rhetorica: changes in the role of rhetoric in the culture of seventeenth-century Silesia
Beata Gaj
- 47 **Panegiryzm na sesji rady miejskiej: laudacja dla honorowego obywatela**
Panegyrisism during the city council meeting: a laudation for the honorary citizen
Michał Czerenkiewicz

- 61 **Przeszłość jako konstrukt kulturowy. Obrazy rewolucji i komunizmu w służbie perswazji**
The past as a cultural construct. Images of a revolution and communism in the service of persuasion
Oliwia Tarasewicz-Gryt
- 79 **Powrót do przeszłości – chwyt retoryczny w retrokryminałach Marcina Wrońskiego**
Return to the past – rhetorical devices in Marcin Wroński's retro crime novels
Elżbieta Pawlak-Hejno
- 99 **Wykorzystanie tradycyjnej symboliki we współczesnej kulturze arabskiej**
Contemporary use of traditional symbolism in Arab culture
Marcin Styszyński
- 113 ***Monstrum horrendum, informe, ingens, cui lumen ademptum...*?**
Retoryka jako wyzwanie rzucone literaturoznawstwu.
Szkielet warsztatowy
Monstrum horrendum, informe, ingens, cui lumen ademptum...?
Rhetoric as a challenge for literary studies
Bartłomiej Starnawski
- 137 **Debaty konkursowe i telewizyjne debaty przedwyborcze – problemy *dispositio* w dwóch realizacjach gatunkowych**
Competition debates and pre-election TV debates – *dispositio* problems in two forms of a debate genre
Agnieszka Budzyńska-Daca
- 155 **RECENZJA: Mirosław Korolko, Podręcznik retoryki kaznodziejskiej. Oprac. Ks. G. Jaśkiewicz. WAM. Kraków 2010.**
REVIEW: Mirosław Korolko, Podręcznik retoryki kaznodziejskiej. Oprac. Ks. G. Jaśkiewicz. WAM. Kraków 2010.
Barbara Bogolębska

RETORYKA I PRZEMIANY KULTURY

Rozważania na temat wzajemnych relacji między retoryką a przemianami kultury rozpoczyna seria uwag i prognoz formułowanych przez przedstawicieli różnych środowisk naukowych: filologicznych, literaturoznawczych, prawniczych, medioznawczych. Maria Barłowska, Iwona Bartoszewicz, Barbara Bogołębska, Leszek Drong, Wiesław Godzic, Jolanta Jabłońska-Bonca, Jakub Z. Lichański, Małgorzata Lisowska-Magdziarz, Cyprian Mielczarski, Piotr Nehring i Antoni Smuszkiewicz odpowiadają na pytanie, jakie wyzwania stawia przed retoryką kultura współczesna. Nowe przestrzenie i formy działań retorycznych, wzrost znaczenia kultury popularnej, dominacja tekstów zapośredniczonych medialnie, wpływ nowych mediów na określenie etosu nadawcy, problem retorycznej kompetencji odbiorców, aktualność wzorca aksjologicznego oferowanego przez klasyczną retorykę – to tylko kilka z poruszonych kwestii.

Dalsze artykuły koncentrują się na analizie zjawisk, które są przywołaniem bądź kontynuacją postaw czy rozwiązań funkcjonujących w epokach wcześniejszych. Dawne motywy i style pojawiają się w kulturze współczesnej zarówno jako historyczny kostium służący uatrakcyjnieniu przekazu, jak i kod odwołujący się do wspólnej tożsamości i pozwalający formułować perswazyjne komunikaty kierowane do określonej grupy.

W studium „*Larva rhetorica*, czyli o przemianach roli retoryki w kulturze siedemnastowiecznego Śląska” Beata Gaj pokazuje, jak bardzo świadomi przemian w retoryce byli śląscy autorzy XVII wieku, zwracający uwagę, że dotychczasowa spuścizna retoryczna stwarza możliwość innowacji, retoryka jest bowiem narzędziem, pozwalającym wykrywać i ujawniać nowe zjawiska zmieniającego się świata.

Zmiany kulturowe prowadzą nieuchronnie do przekształceń w obrębie poszczególnych gatunków. Temu zagadnieniu poświęcony jest artykuł Michała Czerenkiewicza „Panegiryzm na sesji rady miejskiej: laudacja dla honorowego obywatela”. Autor na wybranym przykładzie pokazuje, czym współczesna mowa pochwalna różni się od podobnych wypowiedzi w epokach wcześniejszych.

O sposobach wykorzystania i reinterpretacji motywów historycznych w przekazie reklamowym pisze Oliwia Tarasewicz-Gryt w artykule „Przeszłość jako konstrukt kulturowy. Obrazy rewolucji i komunizmu w służbie perswazji”. Metaforyczne obrazy rewolucji pozwalające na dużą dowolność skojarzeń są rekwizytem,

po który chętnie sięgają autorzy reklam.

Nieco inny cel instrumentalnego wykorzystania przeszłości we współczesnej kulturze popularnej pokazuje Elżbieta Pawlak-Hejno w tekście „Kryminalny powrót do przeszłości – zabiegi retoryczne w retroopowieściach Marcina Wrońskiego”. Opis dwudziestolecia międzywojennego okazuje się z jednej strony atrakcyjnym dla czytelników tłem literackim, z drugiej strony zaś jest narzędziem służącym autorowi do budowania swojej wiarygodności.

Marcin Styszyński w szkicu „Współczesne wykorzystanie tradycyjnej symboliki w kulturze arabskiej” opisuje wybrane przykłady symboli wyrosłych w kulturze arabskiej, pokazując ich żywotność w takich sytuacjach retorycznych jak polemika polityczna czy oferta handlowa.

W artykule „*Monstrum horrendum, informe, ingens, cui lumen ademptum...*? Retoryka jako wyzwanie rzucone literaturoznawstwu. Szkic warsztatowy” Bartłomiej Starnawski podejmuje namysł nad wzajemnymi relacjami między retoryką a rozwojem literatury, dowodząc, że u podstaw tworzenia tekstów literackich znajduje się akt retoryczny.

Jedną z form wypowiedzi retorycznych budzących dziś wiele emocji i kontrowersji są debaty wyborcze. Agnieszka Budzyńska-Daca w tekście „Debaty konkursowe i telewizyjne debaty przedwyborcze – problemy *dispositio* w dwóch realizacjach gatunkowych” przedstawia uwarunkowania związane z przyjętym formatem i uporządkowaniem argumentacji, które decydują o ocenie i efektach konkretnych debat.

Wartością retoryki zawsze była uniwersalność jej zasad. Ich efektywność ukazuje się wyraźnie w momentach zmian, kiedy skuteczność uzależniona jest od szybkości podejmowanych wyborów. Najtrafniejsze zaś bywają te, które wynikają z wnikliwej analizy rzeczywistości.

Jakub Z. Lichański
redaktor naczelny

Agnieszka Kampka
redaktor tomu

RHETORIC AND CULTURAL TRANSFORMATIONS

A reflection on the relationship between rhetoric and cultural transformations begins with a series of observations and predictions formulated by the representatives of different academic backgrounds: philological, literary, legal and media studies. Maria Barłowska, Iwona Bartoszewicz, Barbara Bogołębska, Leszek Drong, Wiesław Godzic, Jolanta Jabłońska-Bonca, Jakub Z. Lichański, Małgorzata Lisowska-Magdziarz, Cyprian Mielczarski, Piotr Nehring and Antoni Smuszkiewicz answer the question about the challenges faced by rhetoric in contemporary culture. New spaces and forms of rhetorical action, the rise of popular culture, the dominance of mediated texts, the impact of new media to describe the ethos of the author, the problem of the rhetorical competence of the audience, the relevance of an axiological model offered by classical rhetoric - these are just some of the issues raised in the introduction.

Further articles focus on the analysis of phenomena that are being invoked, or form a continuation of the attitudes and solutions operating in earlier eras. The old themes and styles appear in contemporary culture, both as a historical costume which makes communication more attractive and a code referring to a common identity which allows us to formulate persuasive messages aimed at a specific group.

In the study "*Larva rhetorica*: changes in the role of rhetoric in the culture of seventeenth-century Silesia" Beata Gaj shows how well aware of the changes in rhetoric were the authors of the seventeenth century Silesia. What they noticed was the fact that the existing legacy of rhetoric creates the possibility of innovation since rhetoric is the tool for detecting and revealing the new phenomena of the changing world.

Cultural changes inevitably lead to transformations within particular genres. This is the topic of the article "Panegyricism during the city council meeting: a laudation for the honorary citizen" by Michał Czerenkiewicz. A contemporary panegyric serves as an illustration of alterations which the genre has undergone throughout the centuries.

The methods of application and reinterpretation of historical themes in advertising is the subject of the analysis by Oliwia Tarasewicz-Gryta in her article "The past as a cultural construct. Images of a revolution and communism in the service of persuasion." The author explains why the metaphorical images of a revolution,

which allow for a great freedom of associations, are so popular with the creators of contemporary advertisements.

A slightly different objective of the instrumental use of the past in contemporary popular culture is presented by Elżbieta Pawlak-Hejno in her text “Return to the past – rhetorical devices in Marcin Wroński’s retro crime novels.” The author demonstrates that the description of the interwar period appears to be both an attractive literary background and a tool for building author’s credibility.

Marcin Styszyński in his essay “Contemporary use of traditional symbolism in Arab culture” describes some examples of symbols which stem from the Arab culture and are still applied in such rhetorical situations as political polemics or commercial offers.

In the sketch “*Monstrum horrendum, informe, ingens, cui lumen ademptum...*? Rhetoric as a challenge for literary studies” Bartłomiej Starnawski reflects upon the mutual relations between rhetoric and the development of literature, arguing that the basis for the creation of literary texts lies in a rhetorical act.

One of the rhetorical forms of expression which incites emotions and controversy is the electoral debate. Agnieszka Budzyńska-Daca in her text “Competition debates and pre-election TV debates - *dispositio* problems in two forms of a debate genre” presents the conditions related to both the adopted format and the order of arguments which determine the outcome and the assessment of specific debates.

The value of rhetoric has always resided in the universality of its principles. Their usefulness appears the most visible in the times of change, when the effectiveness depends on the skill of making the right choices. The most accurate are those rules which result from a careful analysis of the surrounding reality.

Jakub Z. Lichański
Editor-in-chief

Agnieszka Kampka
Volume Editor

RHETORICA DOCENS: WSPOMNIENIA STUDENTÓW Z OKAZJI JUBILEUSZU PROFESORA JAKUBA Z. LICHAŃSKIEGO

Rhetorica docens: memories of the students
on the jubilee of Professor Jakub Z. Lichański



Na opowieść o ludzkiej pasji, która tworzy i zmienia świat składają się różnorodne historie. Jedną z nich opowiada o powstaniu Polskiego Towarzystwa Retorycznego, a następnie „Forum Artis Rhetoricae”. *Spiritus movens* obu przedsięwzięć naukowych jest profesor Jakub Z. Lichański, obchodzący właśnie jubileusz 65. rocznicy urodzin.

Profesor Jakub Z. Lichański jest kierownikiem Zakładu Retoryki i Mediów w Instytucie Polonistyki Stosowanej na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Kieruje badaniami z zakresu teorii i historii retoryki w Polsce. Główne obszary Jego zainteresowań badawczych obejmują retoryczną krytykę mediów, związki nowych mediów z literaturą i kulturą popularną.

Kilkaset artykułów, studiów i recenzji poświęconych tym zagadnieniom to niewątpliwie dowód na to, że retoryka jest prawdziwą nauką pasją Profesora. Bardzo ważną dla Profesora dziedziną jest także dydaktyka uniwersytecka. Prowadzi wykłady i seminaria poświęcone krytyce mediów, retoryce i badaniom literackim. Znany jest jako znakomity wykładowca, który potrafi zafascynować retoryką kolejne pokolenia studentów. Oddajmy im głos:

„O Panu Profesorze chcę opowiedzieć bardzo osobiście i bez pompatyczności. Z dwóch powodów: 1.) od dzieciństwa zapomniałam, jaka jest stylistyka laurek; 2.) wyobrażam sobie, jak bardzo Mój Ulubiony Profesor krzywiłby się na pompatyczności. Ulubionego Profesora znam lat trzynaście, czyli tuzin i rok, czyli ja też mam taką oto całkiem nieokrągłą rocznicę znajomości z Profesorem. Tuziny, asumpty, rycerze i w ogóle umiłowanie dawności – to nabyłam od Profesora. Takie moje dziedzictwo narodowe. A ponieważ tego dziedzictwa zebrałam sporo, chcę opowiedzieć o trzech błyskotliwych, czarujących wprost zdolnościach Profesora, który niczym pan Kleks otwierał głowy i nalewał do nich oleju.

Pierwszą jest umiejętność stawiania pytań i prowokowania do tego swoich słuchaczy. Kwestie oczywiste przestawały być oczywiste, pojawiały się drugie, trzecie i dziesiąte dna, jak w zaczarowanym kufrze. Słowa znaczyły coś więcej, struktury odsyłały do znaczeń, a symbole wypływały na powierzchnię. Eposy, przypowieści, mity, mowy i kazania odzyskiwały zasuszone życie.

Drugą wielką zdolnością Profesora jest dostrzeganie w utworze takich scen czy zdań, których poza Nim nikt nie dostrzeżał, a które stawały się nowymi kluczami do lektury i tematami na traktaty moralne, jak to zdanie: »Jeśli ci brak królestwa, to je sobie wywalcz«. To zresztą było nieopisanie piękne, że Profesor, wykładając o Pani Retoryce, nie zapominał mówić o etyce. Pokazywał słowo w przestrzeni publicznej jako potężną broń, która musi być używana nader rozważnie, ze świadomością skutków rażenia i uwodzenia.

Trzeci talent Profesora to smakowanie literatury. Smakowanie przez zapachy potraw, jakie pojawiają się na kartach książki (odbyliśmy swego czasu imponującą dysputę o tym, jakie to ciasto Tatuś Muminka umoczył w śmietance), i przez

wykorzystywanie potencjału literatury mniej poważanej, właśnie takiej jak wszelkie Muminki i Puchatki. Profesor jest zresztą wybitnym smakoszem. Zdradzę, jak wyjaśnił fakt, że w Narni (protestuję przeciw pisowni przez dwa -i) były zwierzęta mówiące i nieme: »To proste – nieme wolno było zjeść, a miło jest coś wrzucić na ruszt!«. Sto lat, Panie Profesorze!»

(Agnieszka Kruszyńska)

„Profesor Jakub Z. Lichański w znaczący sposób przyczynia się do przybliżania polskiej scenie naukowej zagadnień współczesnej retoryki. Dzięki pracy Profesora mamy dostęp do nowych, niezwykle przydatnych, metod badania literatury. Jednak równie ważna, a może nawet ważniejsza, jest działalność akademicka Profesora: mam tu na myśli przede wszystkim prowadzone przez niego zajęcia z zakresu retoryki, na których można poznać nie tylko teorię, ale też praktyczne jej zastosowania. Są one, moim zdaniem, niezwykle cennym składnikiem programu studiów polonistycznych Wydziału Polonistyki UW. Dostarczają możliwości wyjścia poza dotychczasowe schematy myślenia o literaturze, a dzięki otwartemu podejściu Profesora i jego zaangażowaniu, pozwalają również twórczo rozwinąć własną drogę naukową. Jako studentka miałam ogromne szczęście trafić na te zajęcia – rozbudziły we mnie ciekawość badawczą, a także nauczyły niezależności myślenia i nowego podejścia do badań literackich. To właśnie dzięki temu zdecydowałam się na dalsze naukowe studia i pisanie doktoratu; bez świata krytyki retorycznej, który otworzył przede mną – i przed innymi studentami – Profesor Lichański, nie byłoby to możliwe”

(Kinga Dobrowolska)

„Nazwisko, a i sposób pisania Profesora (dla mnie zawsze był i jest właśnie Profesorem, z dużej litery), poznałam dzięki książce. Konkretnie zbiorowi tekstów poświęconych J.R.R. Tolkienowi pod redakcją Jakuba Z. Lichańskiego. Samo nazwisko Profesora było zresztą i jest znane wśród wielbicieli utworów Tolkiena – był to bowiem (i jest) jedyny chyba teoretyk literatury zajmujący się w Polsce twórczością autora *Hobbita* i *Władcy Pierścieni*. Wszystko to zdecydowało, że jako studentka drugiego roku Polonistyki, zapisałam się na seminarium właśnie do Profesora Lichańskiego. Pamiętam własne zaskoczenie, miłe zaskoczenie, widokiem niewysokiego pana, który przypomniał mi angielskiego dżentelmena i kojarzył się bardziej z Oksfordem, czy raczej obiegowym wyobrażeniem Oksfordu niż z warszawską uczelnią. U niego też zdawałam egzamin, który wspominam jako pierwszy z najmiłszych egzaminów na swoim wydziale. Była to po prostu rozmowa – najzabawniejsze, że już nie pamiętam nawet o jakich konkretnie teoriach – nie odpytywanie

ze znajomości tego a tego kierunku, tego a tego teoretyka, ale właśnie pogadanki, do których brakowało mi tylko wnętrza kawiarni, filiżanki kawy, bo takie dysputy powinny obowiązkowo, wedle zwyczaju odbywać się w kawiarni nawiedzanej przez bohemę artystyczną bądź naukowych zapaleńców. Potem parę razy natrafiłam na Profesora na krakowskich konwentach (spotkaniach miłośników literatury sf i fantasy), aż w końcu postanowiłam pisać pracę magisterską o roli słowa w twórczości J.R.R. Tolkiena i nie miałam wątpliwości, do kogo pójść na seminarium magisterskie. Był to czas, kiedy tworzyło się Towarzystwo Retoryczne, będące niejako naturalną kontynuacją spotkań z byłymi i obecnymi studentami Profesora.

Podczas obrony pracy magisterskiej, na której miałam straszliwą treść, Profesor podprowadzał mnie zgrabnie pytaniami na właściwą odpowiedź, a sam egzamin także przybrał formę dyskursu.

Po obronie pracy chodziłam dalej na seminaria i wykłady Profesora. Nie tylko, żeby się czegoś dowiedzieć, ale i posłuchać samego mówcy. Kiedy na ekrany weszła adaptacja *Władcy Pierścieni*, Profesor urządził cykl spotkań poświęconych dyskusji nad wszystkimi trzema filmami. Odbywały się one w zakładzie teorii literatury i poetyki, małej salce nr 17 (nie było wtedy jeszcze otwartego czwartego piętra, a PTR nie miało swojej pracowni, tak jak teraz); jakimś cudem mieściło się tam całkiem sporo ludzi. Z dużą przyjemnością słuchałam wtedy Profesora. Jest mistrzem słowa, a zwłaszcza błyskotliwego dyskursu, widać po jego sposobie prowadzenia wykładów, ale nawet i w zwyczajnej rozmowie, że to właśnie retoryka jest jego ulubioną nauką. Osób pięknie mówiących spotkałam w życiu całkiem sporo, ale przemawiających z podobną erudycją i tak kunsztownie łączących akademicki wywód z dygresjami i żywym, czasem żartobliwym, potocznym stylem – nigdy. Jest to rzecz, którą niezmiennie u Profesora podziwiam – operowanie językiem w sposób godny antycznego retora i głęboką wiedzę. I zdecydowanie dwa są miejsca, w których go widzę oczami wyobraźni: ateńska Agora (lub Forum Romanum) albo stare budynki któregoś z oksfordzkich kolegów.”

(*Karolina Stopa-Olszańska*)

„Zajęcia z poetyki, pierwszy rok studiów na polonistyce UW. Niektórzy zastanawiają się, jaki będzie wykładowca. Tytuł profesora sprawia, że większość niedawnych absolwentów liceów czuje się nieco onieśmielona. Ponieważ nie jestem studentką polonistyki i nie wpisano mnie do żadnej grupy dziekańskiej, nie martwię się – mówię sobie, że spróbuję dostać się na inne zajęcia, gdyby tu okazało się być wyjątkowo fatalnie. Tymczasem nadchodzi godzina rozpoczęcia ćwiczeń

i po chwili do sali wchodzi profesor Jakub Lichański. Bystre spojrzenie, lekko ironiczny uśmiech, szybkie powitanie i podanie listy lektur, niektóre pozycje są – co wywołuje szok – obcojęzyczne, i to w mało popularnych językach, jak szwedzki czy litewski. Zastanawiam się – i nie tylko ja – czy nie wyjść, ale wtedy profesor mówi, że na jego zajęciach nie będziemy się nudzić, o ile nie będziemy bali się myśleć. Lubię wyzwania, zostaję.

W następnym roku na zajęcia z teorii literatury zapisuję się już zupełnie świadomie do grupy profesora Lichańskiego. Poetyka okazała się być bardzo interesującym przedmiotem, a egzamin to właściwie dyskusja o tym, jak rozumiem podstawowe kategorie literaturoznawcze: dyskusja, w której egzaminator słucha życzliwie, niemal partnersko, jeśli tylko ktoś próbuje wyjść poza schematy wyuczonych podręcznikowych formuł. Teoria literatury w ujęciu Lichańskiego to pasjonująca przygoda badawcza, szczególnie wtedy, kiedy profesor mówi o tym, co pasjonuje go najbardziej: o retorycznej analizie tekstu. Jej opis i przykłady brzmią niezmiernie ciekawie, zaczynam więc czytać na ten temat, zaglądam do źródeł, sprawdzam – na ile pozwala mi moja znajomość języków antycznych – znaczenia pojęć u Arystotelesa czy w *Retoryce do Herenniusza*, odkrywam pojęcie Nowej Retoryki i sięgam po *L'Empire rhétorique* Perelmana; przez ten tekst opornie, ale z neoficką gorliwością przedzieram się ze słownikiem, coraz lepiej wiem, ilu rzeczy nie wiem. Przychodzę zatem na dyżury profesora, rozmawiam, przedstawiam wątpliwości, omawiam lektury, słucham wskazówek, spotykam się z autentyczną sympatią i chęcią pomocy. Rok później wypełniam deklarację członkowską Polskiego Towarzystwa Retorycznego i rozpoczynam fascynujący etap mojego życia naukowego, który trwa do dziś. Bo nadal lubię wyzwania, i choć nie nauczyłam się ani szwedzkiego, ani litewskiego, a ilość kwestii, których nie znam, wydaje się nieustannie wzrastać – wiem, że byłabym o wiele uboższa bez rozmów, dyskusji czy sporów z profesorem Jakubem Lichańskim...”

(Dorota Oleszczak)

Zafascynowanie retoryką owocuje także potrzebą jej propagowania. Jednym z narzędzi służących temu stało się Polskie Towarzystwo Retoryczne. Początki tej inicjatywy tak wspomina Jacek Chrobak: „Byliśmy grupą studentów (niektórzy z nas już nieco podstarzali – myślę oczywiście o sobie), skupioną wokół proseminarium i seminarium magisterskiego doktora habilitowanego Jakuba Lichańskiego. Był uroczy początek roku akademickiego 1998/1999, kiedy na jednym ze spotkań seminaryjnych, Jakub Lichański – zwany przez nas Mistrzuniem lub Mistrzem (tak,

Panie Profesorze, po latach mogę o tym napisać...) rzucił jakby od niechcienia, po raz kolejny zresztą, że zajmuje się także retoryką. Niektórzy z nas wiedzieli o tym wcześniej, albowiem mieli przyjemność uczęszczać na zajęcia z poetyki prowadzone przez, wtedy jeszcze doktora, a obecnie już Profesora Jakuba Lichańskiego.

Jako młodzi wówczas ludzie, pełni zapału, z głowami pełnymi pomysłów, dysponujący, jak większość studentów, chwilą wolnego czasu zaczęliśmy spotykać się po zajęciach. Początkowo nasze spotkania zaczęły się od... przedłużania zajęć pro-seminarium i seminarium. »Miłe złego początki« – spotkania przedłużały się najpierw o piętnaście, dwadzieścia minut, pół godziny...

Wreszcie dojrzeliliśmy do tego, że powinniśmy zacząć spotykać się poza Uniwersytetem, stworzyć coś na kształt »domowego kółka samokształceniowego«. Początkowo miejscem naszych spotkań były prywatne mieszkania rodziców naszych kolegów i koleżanek z Warszawy, a także mieszkanie Profesora. Do dziś nie wiem, jak nasza koleżanka Dagna urabiała swoich rodziców, że mogliśmy gościć w ich mieszkaniu, ale robiła to skutecznie i kilka takich spotkań skończyło się, delikatnie mówiąc, bardzo późnym wieczorem.

Dyskutowaliśmy o wszystkim: o rosyjskim samizdacie, o Sołżenicynie, o trollach i ich wpływie na życie ludzi, twórczości Hermana Brocha, ukochanym Tolkienie Profesora, o gwiazdnych wojnach, o Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, o literaturze dla dzieci i młodzieży, o Sigrid Undset, o... wszystkim, co wiązało się z literaturą, o czym chcielibyśmy pisać nasze prace magisterskie i doktorskie. Bywały też wspólne wyjścia do kina – razem z Profesorem, w ramach oczywiście spotkań seminaryjnych.

Były spotkania spokojne, wesołe, ale bywało i tak, że często paliły nam się głowy i wtedy Profesor lał oliwę na wzburzone fale. Dlaczego to robiliśmy? Bo zwyczajnie byliśmy młodzi, głodni wiedzy, dyskusji, łapaliśmy życie studenckie w najlepszym wydaniu. Rzucaliśmy się na rozmowy, analizy literackie z chęcią, radością i humorem. Byliśmy zwyczajnie sobą – studentami Profesora Jakuba Lichańskiego.

Na jednym z takich spotkań Profesor zdradził nam swój sekret i powiedział, że ma pewien pomysł na... stowarzyszenie, którego celem byłoby badanie związków retoryki i literatury popularnej. Zaskoczył nas i zainteresował. Podjęliśmy temat czysto teoretycznie, ale sprawa zapadła nam głęboko w serca i umysł.

Zamysł Profesora był jasny od samego początku, to miało być stowarzyszenie badające związki przeszłości z teraźniejszością, w którym zadebiutują naukowo wychowankowie i uczniowie Profesora. To miało być stowarzyszenie, w którym będzie prowadzona żywa wymiana myśli.

Na naszych spotkaniach zaczęliśmy omawiać statut oraz to, co chcielibyśmy robić w Stowarzyszeniu. Zaczęliśmy, ściągając z Internetu, pisać statut, zatrudnialiśmy przy tym za przysłowiowe »dziękuję« naszych przyjaciół prawników. Przedzieraliśmy się przez dziewiczy dla nas gąszcz prawSa o stowarzyszeniach. Po tygodniach pracy zobaczyliśmy, że choć droga jeszcze daleka przed nami, to jest już jakiś kształt towarzystwa. Zawiązuje się grupa osób, które będą w komitecie założycielskim.

Po kilku miesiącach złożyliśmy pierwszy wniosek do sądu o zarejestrowanie Polskiego Towarzystwa Retorycznego. Czekamy długi miesiąc i... składamy wniosek ponownie. Była to dla nas prawdziwa lekcja pokory. Czekamy kolejne miesiące i już powoli tracimy nadzieję na zarejestrowanie nas. Wtedy nadszedł jednak ten dzień, kiedy Profesor informuje nas, że 1 kwietnia 2000 sąd »na niejawnym posiedzeniu sąd postanawia zarejestrować PTR«! Początkowo myśleliśmy, że to jeszcze jeden żart Profesora, żebyśmy nie tracili nadziei, ale nie, to była prawda. Polskie Towarzystwo Retoryczne zaczęło istnieć, świat zawirował nam przed oczami. Dopiero teraz zaczęła się praca nad zwołaniem zebrania założycielskiego, na którym zostaną wybrane władze PTR.

Założycielskie zebranie Polskiego Towarzystwa Retorycznego odbyło się w Warszawie w lipcu 2000 roku. Wtedy wybrano pierwsze władze Towarzystwa, a przewodniczącym został Profesor Jakub Lichański”.

Polskie Towarzystwo Retoryczne wyrosło z pasji i fascynacji retoryką. Fascynacji, która pozwala zarażać wciąż nowe osoby entuzjazmem dla sztuki perswazji. „Mówię: Retoryka. Myślę: Profesor Lichański. Być może brzmi to patetycznie, ale kiedy patrzę z perspektywy czasu na moją kilkuletnią przygodę z retoryką, w pamięci rysuje się ten jeden wysłany za namową Profesora Ornatowskiego list, a zaraz po nim pierwsze spotkanie z Profesorem Lichańskim w 2005 roku podczas konferencji PTR w Warszawie. To wystarczyło, aby nieznana nikomu doktorantka z Lublina, dla której klasykiem był dotąd Szekspir, a nie Arystoteles, podjęła wyzwanie i zajęła się sztuką, która bardzo ją fascynowała, lecz sama jej nazwa na »r« budziła w niej respekt – jak wszystko, co jest nieznanne. Od tego spotkania wszystko się zaczęło – Profesor z prawdziwym i życzliwym zainteresowaniem przyjął mnie do grona warszawskich miłośników retoryki, za co jestem, Panie Profesorze, ogromnie wdzięczna. Czasem jeden drobny lecz przychylny gest potrafi otworzyć drogę ku nowym horyzontom i ukształtować na lata wrażliwość młodego człowieka. Nie wystarczy bowiem być wybitnym uczonym – ważne jest jakim się jest człowiekiem”.

(Anna Bendrat)

Jedną z zasad, które od wieków przyswajają sobie adepci retoryki brzmi: „ten tylko może zapalić innych, kto sam płonie”. Powstanie Polskiego Towarzystwa Retorycznego jest dowodem na to, jak żywą pasją jest dla Profesora Jakuba Z. Lichańskiego retoryka.

Nakładem Wydawnictwa DiG ukazuje się książka dedykowana Profesorowi Lichańskiemu po tytule *Rhetorica Regina Artis Scientiaequae*, która – jak rekomenduje Elżbieta Wichrowska – „opisuje świat retorycznych i oratorskich poszukiwań w sposób przyciągający uwagę, zapoznający z tendencjami badań nad retoryką, a jednocześnie inspirujący do własnych, jeśli nie badań, to refleksji nad światem, tekstem, przestrzenią zdominowaną przez »retoryczne strategie« szeroko rozumianych wypowiedzi. (...) Ukazanie się tej książki jest istotne również z szeroko rozumianych powodów społecznych. Retoryka bowiem odgrywa we współczesnym świecie bardzo ważną rolę, często jednak brakuje wiedzy i narzędzi, »technik wnikliwego słuchania i przekonującego mówienia« osobom funkcjonującym w świecie mediów, polityki a także kultury”. Książka przedstawia też liczący kilkaset pozycji dorobek naukowy Jubilata.

Monografia ta świadczy o rosnącym zainteresowaniu retoryką jako przestrzenią badań. Jedną z pasji Profesora Lichańskiego jest także dokumentowanie naukowych publikacji poświęconych retoryce. Nie ulega wątpliwości, że działalność Profesora przyczynia się do tego, że bibliografia ta staje się coraz obszerniejsza, a krąg badaczy retoryki wciąż się powiększa.

Zarząd PTR

WYZWANIA KULTURY WSPÓŁCZESNEJ A RETORYKA

The challenges of contemporary culture towards rhetoric
– polyphony

Zastanawiając się nad wzajemnym relacjami między retoryką i zmianami kulturowymi, warto podjąć namysł nad nowymi warunkami społecznymi i kulturowymi, w jakich funkcjonuje retoryka dzisiaj. Diagnozę na temat wyzwań stojących obecnie przed praktyką i teorią retoryczną stawiają uczeni reprezentujący różne dyscypliny i środowiska naukowe. Jakie zmiany w praktyce i teorii retorycznej wywołuje współczesna kultura? Na to pytanie odpowiadają historycy literatury, filologowie, prawnicy i medioznawcy.

Maria Barłowska
Zakład Historii Literatury Baroku i Dawnej Książki
Uniwersytet Śląski

Retoryka przez stulecia kształtowała oblicze europejskiej kultury, paradoksalnie więc brzmi przypomniane przez Waltera Onga stwierdzenie C.S Lewisa, że „retoryka stanowi największą barierę między nami a naszymi przodkami”. Sytuacja retoryki się zmieniła i może właśnie spojrzenie z perspektywy dawnej kultury wyostreza obraz, pozwala wyraźniej uchwycić różnice.

Doznaniem bliskim każdemu czytelnikowi poddanej retorycznej organizacji literatury dawnej jest dojmujące poczucie odmiennego rytmu jej czasowości. Nurt tekstu płynie szeroko i powoli, a jego charakter współtworzy dążąca do pełni, obfitości amplifikacja. Tekst czy oracja potrzebuje czasu na realizację, wymaga zatrzymania się i zakorzenienia w przeszłości, co odzwierciedlają ówczesne modele lektury. Truizmem jest stwierdzenie, że dzisiejszy świat pędzi, a wraz z nim w jakimś nieustannym biegu pozostaje współczesna kultura. Jak mówił niedawno podczas Europejskiego Kongresu Kultury Zygmunt Bauman: „Jeśli istnieje coś, wobec czego

dzisiejsza kultura pełni funkcję homeostatu, to jest to nie konserwacja stanu aktualnego, lecz przemożny pęd do nieustającej zmiany...”. Czas w biegu, czas złudnie multiplikowany przez fragmentaryczne i simultaniczne przekazy medialne udziela się też współczesnej retoryce. Można powiedzieć najogólniej, że wpisane we współczesną kulturę odmienne doznanie czasu osłabia w retoryce tradycyjne obszary stabilności, wzmacniając kategorie fragmentaryczności, jednostkowości, nowości.

Ostateczną instancją, zawsze pewnym odwołaniem dla retora była wspólnota świata łącząca go z audytorium. Przez wieki wyrazem jej stabilnego centrum stała się tradycja humanistyczna, ufundowana na chrześcijaństwie i dziedzictwie antyku, stanowiąca więc pewny zasób inwencyjny w każdej sytuacji retorycznej. Współcześnie, świat łatwo dostępny w swej uniwersalności, połączony globalną siecią komunikacji i zależności, zmienny i otwarty, wielogłosowy i wielokulturowy stawia problem możliwości oraz podstaw retorycznego odnajdywania wspólnoty. Nie tylko w najliczniejszych dziś sytuacjach komunikacji zapośredniczonej przez różne media, ale zawsze wobec człowieka przyzwyczajonego do nieskrępowanej swobody wyboru, bogactwa ofert, niezależności (deklarowanej zwłaszcza) osądów, dysponującego potencjalnie nieskończoną erudycją globalnej sieci każdorazowe definiowanie wspólnoty świata jest trudne. Jest toczącym się procesem, którego teoretyczne opisanie może stanowić wyzwanie dla współczesnej retoryki.

Elementem stabilizującym w procesie przekonywania był też zawsze etos mówcy. Ostatecznie każdy argument, właściwie każde słowo jest przecież do niego odnoszone i może być przezeń modyfikowane. W klasycznym ujęciu obraz mówcy zyskiwał podstawowe zakorzenienie przez odniesienie do zobowiązań filozofa, w praktyce właściwie każde wystąpienie w ramach dawnej kultury sytuowało oratora w całej siatce odniesień społecznych: rodzinnych, stanowych, terytorialnych etc., jego obraz zyskiwał w ten sposób wypełnienie i ponadjednostkową trwałość. W konsekwencji łatwość korzystania z autorytetu. Współczesny „mówca” nie tylko przez spadek po romantycznym indywidualizmie, ale przez ciągłe zderzanie się z różnymi przestrzeniami, uczestniczenie w wielu dyskursach, czasowe ograniczenia, niekontrolowane odbijanie swojego głosu w mediach pojawia się w postaci jakby zredukowanej. W konsekwencji znacznie mocniej jego etos staje się przedmiotem kreacji, gry, skupiania uwagi na incydentalnym, wyróżniającym szczególe. Kiedy prawo do mówienia jest oddane wszystkim, etos staje się pierwszym sposobem zyskiwania i uzasadniania takiego mówienia, by inni chcieli go słuchać.

Tam, gdzie decyduje szczególnie przypadek świadomości, zindywidualizowane dowody, językowe gry sterowane przez jednostkowe okoliczności a stawką jest

zwycięstwo – króluje sofistyka. Kultura współczesna te warunki znakomicie spełnia, ponadto, jak pokazuje praktyka (i nauczania, i dyskursu), chwytły erystyczne cieszą się uznaniem. Fundamentalne pytanie o znaczenie i wzajemną relację sofistyki oraz retoryki jest więc nieuniknione.

Iwona Bartoszewicz
Zakład Języka Niemieckiego
Uniwersytet Wrocławski

Trudno bez odwołania się do wyników badań socjologicznych i kulturoznawczych ustalić choćby w przybliżeniu, czym jest współczesna kultura i do tego, z jakim jej przejawem w danym miejscu i w odniesieniu, do jakich grup użytkowników języka sprawa ta jest znacząca. Jeśli jednak posłużymy się tu kilkoma stereotypowymi określeniami, to możemy stwierdzić, że żyjemy w czasach komercjalizacji, egalitaryzacji i trywializacji wszystkiego, nawet tego, co jak się kiedyś wydawało, temu procesowi nie podlega. Z drugiej jednak strony dobra kultury, przez swoją właściwie prawie nieograniczoną dostępność, mają zapewne większy, choć niekoniecznie głęboki wpływ na ich (jak to teraz zwykło się mówić) konsumentów.

Nie sądzę, aby można było mówić o istotnych zmianach w podstawach teorii i praktyki retorycznej. *Ars rhetorica* przez swoją wielowymiarowość i złożoność, przez holistyczny sposób ujmowania roli człowieka w jego odniesieniach do osób, z którymi wchodzi w różnego typu relacje oraz do świata, który z jednej strony chce odkryć i opisać a z drugiej natomiast zmienić zgodnie ze swoimi zamiarami i potrzebami, opisuje nadal bardzo skutecznie i trafnie różne sposoby działania człowieka, w tym oczywiście jego zachowania komunikacyjne, zwłaszcza o charakterze perswazyjnym.

W niemieckojęzycznym obszarze badań retorycznych, choć właściwie trzeba tu mówić o Niemczech, bo tam właśnie powstało i powstaje gros publikacji dotyczących omawianego tu zakresu, zauważamy bardzo wyraźny, stale rosnący i ciekawy poznawczo udział tekstów o profilu językoznawczym a właściwie pragmatykoznawczym, poruszających problematykę retoryczną. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że prace te nadały badaniom retorycznym nowy, także praktyczny wymiar, wiążąc teorię retoryczną i praktykowane w jej ramach metody badawcze z teoretycznymi, analitycznymi i metodologicznymi rozwiązaniami, wynikającymi z dorobku współczesnej lingwistyki.

To swoiste zajmowanie pola przez lingwistykę stawało się faktem w czasie,

w którym zamierał skupiony na estetycznych walorach głównie tekstów literackich nurt badań prowadzonych w obrębie *elocutio* przez literaturoznawców. Natomiast niemal do końca ubiegłego tysiąclecia powszechne było w tym środowisku przekonanie o śmierci retoryki, czego powodów doszukiwano się w zarzucanej jej degeneracji formy, treści oraz funkcji. W zdecydowany sposób wypowiada się na jej temat Ernst Robert Curtius¹ w swoim opublikowanym w 1948 roku dziele o literaturze europejskiej.

Retoryka była drugą ze sztuk wyzwolonych. Prowadzi nas ona jeszcze głębiej w świat kultury średniowiecznej aniżeli gramatyka. Stała się nam obca. Już od dawna zniknęła z programów szkolnych jako przedmiot samodzielny. [...] W naszej kulturze obecnej dla retoryki nie ma miejsca. Wydaje się, że Niemcy żywią wobec niej wrodzoną podejrzliwość. (Curtius 1997: 68)

Retoryka starożytna to temat odpychający. Gdzież znajdują się jeszcze tacy czytelnicy, którzy, jak młody Goethe, sądziliby, iż „wszystko, co ma w jakikolwiek sposób do czynienia z poezją i z retoryką, jest zachwycające”? (Curtius 1997: 86)

Jednak w roku 1992 inny Niemiec i wybitny znawca problematyki retorycznej, Josef Kopperschmidt, publikuje tekst pod znaczącym tytułem: *Rhetorica rediviva oder Totgesagte leben länger (Rhetorica rediviva albo ogłoszeni zmarłymi żyją dłużej)*². Nie jest to jedynie wyraz silnej wiary autora w możliwości i żywotność tej dyscypliny. Wspomniany tu artykuł jest także próbą opisanego stanu prac prowadzonych w ramach tak zwanej „Nowej Retoryki”.

Od pewnego czasu retoryka przeżywa w Niemczech swój renesans, co cieszy tym bardziej, że jeszcze w wieku XIX nie była obecna w programach szkolnych. Należy przyznać, że retoryka jako przedmiot nauczania istotnie pojawia się w programach studiów filologicznych wielu niemieckich uczelni. Studentom nie tylko przekazywana jest wiedza z zakresu historii i teorii retorycznej, ale także organizowane są zajęcia warsztatowe, których celem jest wykształcenie umiejętności poprawnego budowania wypowiedzi o charakterze perswazyjnym, uczestniczenia w debatach publicznych, przekonywania do swoich racji, dyskusowania, argumentowania oraz odczytywania i interpretowania wypowiedzi o charakterze retorycznym

1. Curtius, Ernst Robert: *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*. Tłumaczenie: Andrzej Borowski. Kraków 1997.

2. Josef Kopperschmidt (1992): „*Rhetorica rediviva oder Totgesagte leben länger*. Ein Forschungsbericht“. *Muttersprache* 102: 238-267.

i manipulacyjnym.

Na podstawie lektury prac z zakresu filologii germańskiej można stwierdzić, że badania o charakterze językoznawczym a tu zwłaszcza o charakterze empirycznym prowadzone są w następujących kręgach tematycznych:

- Teoria i praktyka argumentacji³, a w szczególności typologia argumentów i toposów, badanie rodzaju i frekwencji toposów w autentycznych tekstach, głównie o charakterze użytkowym ale też w wypowiedziach ustnych, badanie struktur argumentacyjnych, błędy argumentacyjne, strategie argumentacyjne i perswazyjne oraz ich kulturowe uwarunkowania;
- Badania z zakresu tzw. politolingwistyki⁴, w szczególności zaś badanie strategii perswazyjnych w całym obszarze *officia oratoria*, ze szczególnym akcentowaniem problematyki image (co w innym zakresie odnoszone jest do badania tych elementów w obszarze reklamy gospodarczej);
- Badanie strategii autoprezentacji (osób mniej lub bardziej publicznych) i prezentacji (np. produktów przez reklamy) szczególnie w mediach;
- Interkulturowe aspekty procesu komunikacji retorycznej, w tym problematyka grzecznościowa, strategie łagodzenia dysonansu interkulturowego, norma językowa, kulturowa i komunikacyjna;
- Błędy argumentacyjne, ich typologia i pozytywna i negatywna rola w procesie komunikacji a zwłaszcza komunikacji retorycznej (perswazyjnej);
- Przekraczanie granic wyznaczonych przez różne dyscypliny w obrębie językoznawstwa⁵;
- Testowanie perswazyjnej roli środków stylistycznych oraz struktur stylistycznych tekstu. Tu obserwujemy wyraźną zmianę perspektywy badawczej z analizy estetyki tekstu (i to przede wszystkim tekstu użytkowego) na badanie jego właściwości perswazyjnych.

Oczywiście obok publikacji o charakterze naukowym istnieją i takie, które w popularny i bezrefleksyjny sposób przekazują informacje z zakresu wywierania

3. Tu warto wskazać na opublikowaną w roku 1974 książkę Dietera Wunderlicha, stanowiącą w zamierzeniu wprowadzenie do podstawowych problemów językoznawczych, w której znaczną i znaczącą część poświęcono różnym zagadnieniom z zakresu teorii argumentacji i sylogistyki (Dieter Wunderlich [1974], *Grundlagen der Linguistik*. Hamburg).

4. Por.: Armin Burkhardt (1996) *Politilinguistik. Versuch einer Ortsbestimmung*. W: Josef Klein/ Hajo Diekmannshenke (Red.), *Sprachstrategien und Dialogblockaden. Linguistische und politikwissenschaftliche Studien zur politischen Kommunikation*. Berlin-New York, s. 75-100.

5. Znakomitym przykładem jest tu całkiem świeża publikacja: Cordula Schwarze (2010) *Formen und Funktionen von Topoi im Gespräch. Eine empirische Untersuchung am Schnittpunkt von Argumentationsforschung, Gesprächsanalyse und Sprachwissenschaft*. Frankfurt/M. 2010.

wpływu na adresata w różnym celu (np. autopromocja, sukces komunikacyjny np. w trakcie szukania zatrudnienia, strategie działań negocjacyjnych, NLP, działania niewerbalne i ich perswazyjność) lub usprawnienia procesu przyswajania tekstu (mnemotechnika) i są wykorzystywane między innymi jako materiały w ramach różnych kursów i szkoleń, ale pominiemy je ze względu na ich charakter zupełnie różniący się z celem, sensem i zakresem problematyki retorycznej.

Barbara Bogołębska
Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej
Uniwersytet Łódzki

1.

Zauważalna dziś *kultura skrót*u rzutuje na retorykę tekstu (rozumianą jako teoria i konstrukcja), na skracanie tekstu.

2.

Panująca tendencja do kształcenia kompetencyjnego (wielokompetencyjnego), nie zaś erudycyjnego to szansa dla dydaktyki retorycznej na różnych etapach nauczania i w różnych wymiarach.

3.

Panuje nadużywanie terminów, nieoznaczających zastosowań retoryki, np. retoryka uczuć, przedmiotów, tandety, upadku, obecności.

4.

Świat *non fiction* (przekazy pozaliterackie; według R. Nycza – dyskurs dokumentalny, autobiograficzny i eseistyczny) wpływa na zainteresowanie retoryką. Z drugiej strony wciąż powstają teksty inspirowane retoryczną sztuką słowa.

5.

Trwająca *karnawalizacja kultury*, ludyczny jej wymiar wiążący się z funkcją *delectare*, ma wpływ na wiele tekstów kultury (gatunki „zabawowe”).

6.

Zanika w życiu społeczno-politycznym i codziennych sytuacjach komunikacyjnych sztuka dyskusowania, polemiki na rzecz retoryki walki, władzy, erystyki, agonistyki, dominacji, rabulistyki.

7. *Kultura obrazu* ma wpływ na retorykę wizualną (prymat warstwy wizualnej).
8. Rozwój *kultury elektronicznej* ogranicza retoryczną mnemotechnikę (*memoria*).
9. Kultura powtarzalności (klisz, kopii) czyni wciąż aktualną kategorię mimesis.
10. Poetyka/kultura *transgresji* to odchodzenie od utrwalonych tradycją retoryczną form zamkniętych.

Leszek Drong
Instytut Kultur i Literatur Anglojęzycznych
Uniwersytet Śląski

Jako anglista zajmujący się na co dzień teorią literatury przyglądam się ze szczególną uwagą formom wypowiedzi często określanym zbiorczym mianem dyskursu akademickiego. Obserwując ewolucję rejestru oraz poziomu komunikatywności języka angielskiego używanego przez współczesnych humanistów (tego, co piszą fizycy, biolodzy, czy nanotechnolodzy, nie jestem niestety w stanie zrozumieć...), z radością dostrzegam, że coraz liczniejsze ich zastępy zaczynają stosować się do wskazówek Geralda Graffa, jednego z najbardziej cenionych naukowców i wykładowców amerykańskich. Graff zajmuje się dziedziną dość przyziemną – skutecznym i klarownym przekazem myśli przy pomocy tekstu. W swoich książkach otwarcie krytykuje nadęty, nadmiernie sformalizowany język współczesnej humanistyki. Z drugiej strony zachęca naukowców, by próbowali sięgać do retorycznego arsenału, którym posługuje się kultura popularna – by odwoływali się do filmu, sportu, najnowszej muzyki, czy nawet slangu młodzieżowego.

Współczesna kultura to właśnie przede wszystkim kultura popularna, a ostatnie dziesięciolecia przyniosły nie tylko istotne zmiany w sposobie jej hierarchizowania (rozmyciu uległ kategoriyczny podział na kulturę wysoką i niską), ale również nowe metody opisu. Mam tu na myśli powstanie i rozwój kulturoznawstwa jako odrębnej dyscypliny akademickiej, która za sprawą takich postaci jak Richard Hoggart, Raymond Williams, Stuart Hall czy Dick Hebdige (wszyscy związani z Centre for Contemporary Cultural Studies w Birmingham) wypracowała sobie własny język

i wyznaczyła nowy obszar badawczy, jakim dotąd nie zajmowali się antropolodzy kultury, socjologzy, czy etnologzy. Mimo że w pracach kulturoznawców samo pojęcie retoryki nie pojawia się zbyt często, podejmują kwestie bezpośrednio związane z komunikacją społeczną, a także ideologicznym i politycznym wymiarem kultury, analizując jej wpływ na obraz rzeczywistości, jaki powstaje w świadomości człowieka.

To właśnie współczesne kulturoznawstwo wprowadziło na salony akademickie wiele form i zjawisk kultury popularnej, pośrednio, a czasem także bezpośrednio zwracając naszą uwagę na ich retoryczny wymiar. To, co było nie do pomyślenia jeszcze pięćdziesiąt lat temu – rozprawy naukowe poświęcone serialom telewizyjnym, wizualnym rozkoszom zakupów w centrach handlowych, czy kinu etnicznemu (odwołuję się tutaj m.in. do znanej pracy Barry'ego Brummetta pt. *Rhetoric in Popular Culture*) – stało się faktem w dużej mierze za sprawą kulturoznawców, którzy dostrzegli potencjał interpretacyjny w na pozór trywialnych przejawach życia codziennego. Ponieważ potencjał ten wydaje się nieograniczony, sądzę, że jak najszerzej rozumiana kultura popularna (a warto zaznaczyć, że już wcześniej cała kultura była często niemal utożsamiana z pojęciem cywilizacji przez takich badaczy jak Edward Tylor czy Bronisław Malinowski) jeszcze długo stanowić będzie główne wyzwanie zarówno dla praktyków jak i teoretyków retoryki.

Jednocześnie obserwujemy dzisiaj proces o odwrotnym wektorze, mianowicie rosnące zainteresowanie retoryką ze strony kultury popularnej. Przykłady zastosowania technik retorycznych znaleźć można nie tylko w warstwie werbalnej, ale także pozawerbalnej: wizualnej, dźwiękowej, a nawet... olfaktorycznej! Już od dłuższego czasu kultura sięga po zabiegi retoryczne nie tylko w literaturze, lecz także w kinie – mistrzami perswazji są główni bohaterowie takich fabuł jak *Podejrzani* (reż. Bryan Singer) czy *Negocjator* (reż. Gary Gray). Inna ikona współczesnej kultury popularnej to Gregory House (z serialu *Doktor House*), znakomity lekarz, ale i nie mniej sprawny manipulator. Z kolei przykładem w pełni naukowego podejścia do interpretacji mowy ciała jest dr Lightman, główny bohater innego amerykańskiego serialu (*Magia kłamstwa*).

Wspomniałem o technikach retorycznych, które oddziałują na odbiorcę nawet poprzez zmysł węchu. Oczywiście można by tu przytoczyć trywialne przykłady próbek kosmetyków, które mają skłonić czytelniczki tzw. pism kobiecych do zakupu perfum, czy kremu nawilżającego o zapachu jaśminowym. Ja jednak odwołam się do dziedziny, która pozostaje w ścisłym związku z kulturą popularną – do sportu. W 2003 r. polskie siatkarki odniosły spektakularny sukces, zdobywając pod

wodzą trenera Andrzeja Niemczyka mistrzostwo Europy. Sam Niemczyk zdradził potem, że jeden ze sposobów na zdeprymowanie rywalk z byłego bloku wschodniego (szczególnie Rosjanek) stanowiło staranne przygotowanie... makijażu zawodniczek tak, by czuły się pewnie i kobieco w konfrontacji z zastraszonymi i pozbawionymi dostępu do kosmetyków podopiecznymi surowych szkoleniowców innych reprezentacji.

Z technik retorycznych korzystają zresztą przedstawiciele rozmaitych dyscyplin sportowych. Słynne włoskie aktorstwo na boisku zna każdy kibic piłki nożnej. Symulowanie fauli, gra na czas, wymuszanie rzutów karnych, to nic innego jak metody manipulacji wykorzystujące język ciała, onomatopeje, a czasem nawet złożone techniki dramaturgiczne. Mniej agonistycznym przykładem zastosowania retoryki w sporcie jest komunikacja intrapersonalna służąca zmotywowaniu zawodnika do większego wysiłku lub wzmożonej koncentracji – zaobserwować ją możemy np. na kortach tenisowych, kiedy gracz pokrzykuje do siebie lub tłumaczy wyimaginowanemu rozmówcy, jak należało rozegrać daną wymianę.

Większość zjawisk, które tutaj wymieniłem, spopularyzowały w ostatnich latach rozmaite media elektroniczne. To właśnie one cieszą się teraz szczególnym zainteresowaniem specjalistów z zakresu komunikacji społecznej, a także retoryki. Z konieczności skupiłem się wyłącznie na praktycznych aspektach wzajemnych oddziaływań pomiędzy kulturą współczesną a rozwojem technik wpływania na nasze postawy, zachowania i tok myślenia, by podkreślić ich nierozzerwalny związek i dwukierunkowy charakter. Niewątpliwie współczesna kultura jest trwale obecna w namyśle (także tym akademickim) nad retoryką, a jednocześnie retoryka w ostatnich dekadach zagościła jako odrębny i ważki temat w kulturze popularnej i dzięki temu zyskała sobie nowe, liczne grono entuzjastów.

Wiesław Godzic

Katedra Medioznawstwa

Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej w Warszawie

Czy retoryka może być werbalna – dzisiaj? Czytelnik wybaczy paradoks – bo przecież powyższe zdanie musi brzmieć paradoksalnie. Jestem w stanie zrozumieć także irytację odbiorcy – wszak retoryka *jest* związana z językiem mówionym i piśmianym, tak zwana retoryka wizualna zaś stanowiła do tej pory dodatek, którym zajmowało się nieliczne grono. Po cóż więc stawiać takie pytanie? A jednak – postaram się pokazać, że warto pytać o możliwy kres tradycyjnie rozumianej retoryki.

Dobrze pamiętam moje potyczki z metaforą wizualną, opisane w książce z 1984 roku („Film i metafora”, Katowice). Przystąpiłem do tematu tak, jak zrobiłby to sumienny uczeń tradycji retorycznej. Oparłem się na przekonaniu – rozpowszechnionym w teorii filmu – że metafora wizualna jest ufundowana na werbalnej, a ta ostatnia zawsze poprzedza obraz. Takich przypadków znalazłem sporo w historii kina – więc mógłbym odczuwać satysfakcję z przebytej drogi. A jednak w kinie po 1970 roku zaczęły przeważać inne połączenia wizualno-dźwiękowe, które w żaden sposób nie mogły polegać na tego typu wyjaśnieniach. Stwierdziłem więc, że to, co do tej pory uznawaliśmy za metaforę wizualną, rozsądniej będzie nazwać znaczeniem uzupełniającym wobec podstawowego (i takie cztery typy powiązań starałem się skonstruować i wyjaśnić).

A potem było już coraz gorzej – w każdym razie dla retoryki, dla której źródłem jest słowo. Bo słowo spsiało: stało się redundantne, mało wyszukane, ot, na ogół użytkownik brał je prosto z brzegu. Kompetencje w tworzeniu znaczeń z takiego materiału też wiodły – wystarczyło ich niewiele i poprzestać można było na byle jakich. Natomiast zaczęła powstawać ogromna paleta niesamowitych i niespotykanych do tej pory dźwięczących obrazów. Pochodziły od nadawców profesjonalnych, połowicznie profesjonalnych i najzwyczajniejszych amatorów. W przypadku tych ostatnich ich intencje tworzenia znaczeń były dodatkowo zagmatwane, gdyż musieliśmy pytać jako odbiorcy, czy konkretne połączenie obrazów było zamierzone, czy też wynikało z nieumiejętności posługiwania się narzędziami (a w dodatku: z czasem błędy – wizualne i słowne – zaczęły się upowszechniać i uznawane były za normę).

To, co zrobił Internet, nazwać można bez wątplenia rewolucją w zakresie retoryki. Mianowicie: pozbawił nas wiedzy o istnieniu „poziomu zero” komunikowania się. Wszystko stało się ekspresyjne, a nic nie było już dłużej normalne. Jak stworzyć retorykę, gdy nie istnieje ani obszar „normalny”, ani „udziwniony”? Każdy stał się artystą zdolnym do używania tropów retorycznych i jednocześnie nikt nie był nim w pełni, według starych dobrych norm. Artyści uciekali do opisów triumfującej codzienności, a zwyczajni ludzie snuli (ułomne) dywagacje o transcendencji (doświadczanej przez nich normalności). Jeśli dodać, że retoryka zarówno wizualna, jak i werbalna zaczęła być używana skrajnie instrumentalnie przez polityków, to dopełnimy obraz zniszczeń na tym obszarze.

Włączmy tryb nieco bardziej optymistyczny, wszak nie jest jeszcze tak źle – zawsze znajdzie się miejsce na retorykę werbalną. Nadal setki badaczy roztrząsają relacje znaczeń uruchamianych przez to wszystko, co mówimy, słuchamy, piszemy i czytamy. Podkreślam dwustronność tego procesu komunikacyjnego – bo też ta

cecha jest najistotniejsza; wizualność wydaje się wtórna wobec niej. Dotychczasowa retoryka oparta na słowie w mniejszym zakresie wymagała interakcyjności – bo przecież wizualne pojęcia, do których słowa odnosiły, były ideami wizualnymi, poddanymi silnej stereotypizacji. To, co nas czeka i czego obawiam się (przy mojej znacznej akceptacji kultury popularnej jako źródła współczesnych znaczeń) dotyczy możliwości rozerwania związku między retoryką werbalną a wizualną. „Werbaliści” okopią się i zamkną w tradycji, „wizualiści” przeciwnie: rzucając hasłami o nieuchronnym zwycięstwie obrazu, w gruncie rzeczy nie będą starać się formułować odkrywczych tez, skoro „wszyscy żyjemy w imperium obrazu”. Szukajmy więc chętnych do pogodzenia tych stanowisk. Obraz znaczy razem ze słowem, a od ich idealnego balansu zależy przyszły rozwój kultury. W tej chwili zwycięża obraz, co wcale nie znaczy, że naszą powinnością jest dowartościowanie słowa – wystarczy lepiej starać się zrozumieć, w jaki sposób oddziałują na nas ruchome obrazy, i co z nimi robimy. Albo też – co one robią ze swoimi użytkownikami.

Jolanta Jabłońska-Bonca
Katedra Teorii i Filozofii Prawa
ALK Warszawa

W retoryce prawniczej od czasów starożytnych bardzo istotną rolę odgrywa argument z autorytetu. Tradycyjnie też, od wieków, środowisko prawnicze (tak praktyków, jak i naukowe) jest nieegalitarne, a establishment ma w nim kluczowe znaczenie. Nieegalitarne są też stosunki zewnętrzne prawniczego środowiska z innymi grupami społecznymi – autorytety prawnicze (osoby uznawane za takie) działają w ramach ogólnej hierarchii społecznej i politycznej w specjalnie wyznaczonych miejscach.

Podmioty uznawane za prawnicze autorytety pełnią w stabilnym systemie politycznym przede wszystkim ważną funkcję politycznych „hamulców bezpieczeństwa”, ponieważ utrwalają aksjologię prawno-polityczną systemu i w zasadzie reformują prawo w sposób nie zagrażający fundamentalnymi zmianami ośrodkom decyzji politycznej.

Jednocześnie ich własna pozycja jest wynikiem skomplikowanych interakcji społecznych w polu władzy. Autorytety prawnicze pracują również nad tym, żeby zabezpieczyć własny interes zawodowy i osobisty. To jest już w pewnym zakresie obszar środowiskowego tabu.

Polityczna presja współczesnych rządów na stałą instytucjonalizację i standaryzację

procedur uzyskiwania wyników pracy, usztywnianie zasad dopuszczania do głównego nurtu dyskursu poprzez określanie, gdzie i jak można ujawniać uznane wyniki, paradoksalnie – wcale nie osłabia tej hierarchii – ale służy utrzymaniu stałej pozycji uznanych już autorytetów prawniczych. Presja ta pozwala bowiem utrzymywać autorytetom już zdobytą władzę nad dyskursem. Jeśli zaaprobuje się kontrolę publiczną (np. ministerstwa, korporacji), możliwe jest ograniczanie wszelkich dyskusji metodologicznych i ochrona tradycyjnych paradygmatów dzięki określaniu z góry oczekiwanych wyników. Oznacza to stabilizację, bezpieczeństwo i komfort dla samych autorytetów oraz dla zasad systemu politycznego.

Opinie uprzywilejowanych autorytetów miały (mają?) więc w przekonywaniu zawsze większe znaczenie, są elementami konstytuującymi dyskurs; mogą także go zamykać, na przykład dla ochrony tradycyjnych, uznanych paradygmatów argumentacji i strategii stosowania oraz wykładni prawa.

Ostatnio jednak Internet zaczyna rozrywać hierarchię i ją kwestionować. Wydaje się, że wyraźnie kruszy się stabilność wewnętrznych porządków w środowiskach prawniczych i hierarchia autorytetów. Wirtualne środowisko, media społecznościowe, fora sieciowe, blogi i inne środki komunikacji zaoferowały, zwłaszcza młodym prawnikom, taką nową płaszczyznę kontaktów, która umożliwiła nieograniczone szerzenie argumentacji i ocen niezgodnych ze „środowiskowym” uznaniem, niszcząc granice ustalone przez „zgodną opinię autorytetów”.

W blogach, portalach ukazują się liczne teksty bardzo krytyczne wobec argumentów uznanych autorytetów prawniczych i wobec nich samych. Są to teksty na ogół anonimowe. Czy mogą, mimo to, a może właśnie dlatego, przekonać kogokolwiek do rozmaitych działań i czynności prawnych i prawniczych? Specyfiką argumentacji prawniczej zawsze była wysoka waga argumentu z tradycyjnego, uznanego autorytetu. Czy tak jest nadal?

Powstaje bowiem nowa, alternatywna, egalitarna przestrzeń dyskursu publicznego, dostępna m.in. dla prawników „niszowych”, nie mających wielkich szans na argumentowanie w mainstreamowych czasopismach prawniczych oraz w kluczowych mediach. Czy jest ona bez znaczenia dla trwałości tradycyjnego, prawniczego, kulturowego centrum?

Stopniowo tworzy się egalitarna przestrzeń rozmowy publicznej na temat prawa dla wszystkich ludzi, którzy nie mieli dotąd żadnej możliwości udziału w debacie publicznej ze względu na ograniczony dostęp do tradycyjnych mediów i środowiska prawniczego. Czy może to mieć wpływ na model wykładni prawa?

Z drugiej strony, Internet, ale także i inne media, przyczyniają się do budowy

popularności. Prawnik musi być wiarygodny i widoczny, dlatego „markę osobistą” („twarz”) próbuje teraz wykreować także w Internecie. W tej popularności w Internecie także uznane autorytety prawnicze szukają dodatkowej legitymizacji i umocnienia wpływu w grupie i w otoczeniu zewnętrznym. Jaką wagę dla kultury prawnej ma taki wizerunek? Czy i jak wzmacnia argumentację merytoryczną?

Czy ta „marka” będzie jakościowo tożsama z „marką osobistą” uzyskaną w środowisku prawniczym tradycyjnie wyznaczanym przez literaturę drukowaną i usytuowanie formalne? Internet wydaje się wyraźnie sprzyjać egalitarnej postawie: każdy może spróbować dyskutować z wybitnym naukowcem i prawnikiem, który prowadzi bloga. Nie ma wobec tego miejsca na elitę i wykluczenie. Internet wywołuje wrażenie, że „wytworzenie” lub zdobycie wiedzy jest łatwe, że można ją szybko zdobyć i szybko przekonać do swojego stanowiska innych.

Zasygnalizowane tu zagadnienia zmieniającej się sytuacji autorytetów prawniczych mają fundamentalne znaczenie dla przemian kultury prawnej, dla praktyki retoryki prawniczej i pilnie wymagają interdyscyplinarnych badań.

Jakub Z. Lichański
Zakład Retoryki i Mediów
Uniwersytet Warszawski

Zacznę od przypomnienia dwu opinii; najpierw José Ortega y Gasset. Hiszpański badacz zwrócił uwagę, iż to retoryka właśnie pozwala na obiektywną i wyważoną ocenę; jest ona racjonalnym podejściem do dowolnego problemu. Natomiast Kenneth Burke zauważył, iż „gdzie jest znaczenie – jest perswazja; gdzie jest perswazja – jest retoryka”. Jakoś bardzo podobnie wypowiedzieli się i inni badacze, że wrócę przede wszystkim do Arystotelesa, który w pierwszym rozdziale swej *Retoryki* zwracał uwagę nie tylko na jej podobieństwo do dialektyki, ale przede wszystkim wskazywał, iż

[...] Obie przecież dotyczą tego rodzaju spraw, które do pewnego stopnia znane są wszystkim ludziom i nie stanowią przedmiotu żadnej określonej nauk. Wszyscy więc w jakimś stopniu posługujemy się jedną i drugą sztuką, gdyż każdy człowiek w pewnej mierze ma do czynienia z podważaniem lub udowadnianiem jakiegoś sądu, z oskarżeniem lub obroną [Arystoteles, I.1.1354a1-5, tł. Henryk Podbielski].

W komentarzu do tego fragmentu Henryk Podbielski zwraca uwagę, iż Arystotelesowi chodzi tu o „metodologię właściwego posługiwania się mową”. Powiedziałbym,

iż chodzi tu raczej o język, ale kwestia ta nie ma zasadniczego znaczenia.

Ponieważ retoryka to umiejętność tworzenia tekstów, których celem jest argumentowanie na rzecz jakiejś hipotezy – ta opinia Dionizjusza z Halikarnasu legła u podstaw wykładu teorii retoryki, jakiego dokonał Richard Emil Volkmann pod koniec XIX wieku – to problem, czy dotyczy ona tylko języka, czy obejmuje m.in. wszelkie sztuki jest dość jałowym i niepotrzebnym przedmiotem dyskusji. Gdy stworzymy coś, co ma kogoś innego o czymś, bądź do czegoś przekonać (także dzieło architektoniczne, utwór muzyczny, obraz, rzeźbę, film, program radiowy i/lub telewizyjny, tekst reklamowy, stronę www, itp.) – wtedy zawsze mamy do czynienia z retoryką.

Zmiany kulturowe, jakie dotąd przeszła cywilizacja ludzka, nie wpłynęły na retorykę tak, aby podważyły czy zakwestionowały jej zasady. Swoiste rewolucje, jakie przechodziliśmy od upadku Cesarstwa Zachodnio-Rzymskiego, raczej umacniały niż kwestionowały pozycję oraz znaczenie retoryki. Potwierdzają to nie tylko prace Chaima Perelmana, ale szkoła, a raczej metoda *rhetorical criticism*, czy trwałość retoryki jako przedmiotu nauczania od szkoły podstawowej po wyższe uczelnie (chyba tylko z wyłączeniem Polski, niestety).

Zmiany kultury czy rozwój cywilizacji wiążą się wciąż z tym, iż dziś Platon latałby samolotem, a Arystoteles – posługiwałby się komputerem. Istota sprawy – stosunek człowieka do innych, chęć przekonywania lub nakłonienia drugiego, obrony swoich racji, atakowania stanowiska niezgodnego z moimi poglądami – wszystko to wymaga znajomości teorii retoryki. Dopóki nie zamienimy języka na inny sposób przekazywania informacji – retoryka nie ulegnie zapomnieniu czy usunięciu w cień.

Jeśli wczytamy się dokładnie w uwagi Kwintyliana i na temat wychowania *prawdziwego obywatela* [Quint., I, intr., 9-10: „człowiekiem owym, prawdziwym obywatelem, powołanym do kierowania sprawami publicznymi i prywatnymi, który mógłby rozważnie rządzić państwami, zasadzać je na prawach, wyzwać z błędów wyrokiem sądowym, jest naprawdę nie kto inny jak tylko mówca”, tł. Mieczysław Brożek], i dotyczące tego, czym jest retoryka [Quint., V.10.54: „*Rhetorice est inveniendi recte et disponendi et eloquendi cum firma memoria et cum dignitate actionis scientia* – Retoryka jest wiedzą/nauką (jak) poprawnie wynajdywać, porządkować i wypowiadać (w sensie: wypowiadać w dobrej formie językowej), z (wykorzystaniem) dobrej pamięci i godnie zaprezentować (dowolny tekst)”, tł. jzl], to widać wyraźnie, iż mowa jest o nauce, która śmiało możemy określić jako uniwersalną.

Zwracałem kiedyś uwagę na fakt, iż retoryka przypomina matematykę w tym

sensie, iż określa ogólne reguły tworzenia dowolnych tekstów; być może obie nauki są wytworem naszej kultury, lecz – mimo że nie bardzo chcemy się z tym pogodzić – są niezależne od przemian tejże kultury. Rezygnacja z retoryki, to rezygnacja z tego, co określa jedną z istotnych cech naszego człowieczeństwa. Zakończę te uwagi obrazem Abrahama, który „targuje się” z Bogiem o przyszłość mieszkańców Sodomy i Gomory [*Gen.*, XVIII. 20-33]. Uważna lektura i analiza tego fragmentu wiele nam powie, czym była i jest – retoryka, jak budować mowę, jak argumentować, aby osiągnąć sukces. Wskazany fragment to wspaniała pochwała retoryki, prawdziwej *Królowej Sztuk i Nauk*, która mogła ocalić przed zagładą oba miasta; nie ona przegrała, ale mieszkańcy owych miast, bowiem nie znaleźli dziesięciu sprawiedliwych. I tym obrazem kończę – nie darmo bowiem *Panią Retorykę* przedstawia się zawsze z mieczem w dłoni; jest ona jednym z obrazów Mądrości, a ta jest atrybutem Boga, bądź bogów. I nigdy o tym nie zapominajmy.

Małgorzata Lisowska-Magdziarz
Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej
Uniwersytet Jagielloński

Jako medioznawca, nie przypisuję sobie kompetencji dostatecznie wysokiej, by się wypowiadać na temat perspektyw rozwoju teorii retorycznej jako nauki. Wolno mi chyba jednak wyrażać w stosunku do retoryki życzenia i postulaty...

Na miejsce i rolę retoryki w dzisiejszym świecie patrzę z punktu widzenia kogoś zainteresowanego przede wszystkim praktyką medialną i tym, jaki kontekst dla debaty publicznej oraz dla prywatnych, jednostkowych narracji ludzi stwarzają środki komunikowania masowego. Uważam bowiem, że retorykę jako codzienną praktykę komunikacyjną ludzi w zasadniczej mierze kształtuje dzisiaj to, co słyszymy, co widzimy i co możemy przeczytać w mediach masowych. Także teoria retoryki nie może pomijać retoryki wypowiedzi medialnych; w istocie sądzę, że powinien to być dzisiaj jej najważniejszy, a w każdym razie najbardziej rozległy i wielowymiarowy temat. Tymczasem w obliczu przemian treściowych, formalnych i technologicznych w mediach zarówno uprawianie retoryki w praktyce, jak jej badanie i konstruowanie teorii staje w obliczu licznych nowych wyzwań – związanych w równej mierze z formą i naturą technologiczną przekazu medialnego, jak przemianami treści wypowiedzi retorycznych.

Z jednej zatem strony niezmiernie ważne staje się sformułowanie i testowanie teorii retoryki w obrębie przekazu wielomodalnego. Badania nad retoryką obrazu

prowadzone są – z bardzo interesującymi rezultatami – co najmniej od połowy ubiegłego stulecia, obecnie jednak chodzi o coś więcej, niż tylko o możliwość, formę, strukturę wizualnego przekazu retorycznego. Chodzi o szeroką sferę związków między słowem, obrazem, muzyką, dźwiękami naturalnymi, ruchem i czasem, a perswazyjnymi celami wypowiedzi, i to wypowiedzi przeznaczonej do odbioru szybkiego, w warunkach licznych zakłóceń, braku koncentracji, rozproszenia i podzielności uwagi.

Z punktu widzenia treści natomiast, pojawia się pytanie o same warunki istnienia i o skuteczność wypowiedzi retorycznej w mediach masowych, którymi rządzi zasada treściowej, formalnej i technologicznej konwergencji. Wśród licznych konsekwencji procesów konwergencyjnych jest także mieszanie i przenikanie się dyskursu politycznego, promocyjnego, edukacyjnego, rozrywkowego – na warunkach określanych przede wszystkim przez rozrywkowe i hedonistyczne zapotrzebowania audytoriów. Publiczność oczekuje od mediów, a zatem także od funkcjonujących w nich wypowiedzi retorycznych – politycznych, światopoglądowych, komercyjnych, edukacyjnych – maksymalnej atrakcyjności oraz silnej stymulacji emocjonalnej i zmysłowej. Jest przy tym niecierpliwa, sceptyczna, nieuważna, ale i aktywna; ma ogromny zasób multimedialnej kompetencji intertekstualnej, poszukuje możliwości partycypacji w dyskursie publicznym (kultura 2.0!). W tej sytuacji prawdziwym wyzwaniem staje się sformułowanie i wytworzenie warunków do prezentowania stanowisk i skutecznego perswadowania w sposób racjonalny, przy odwołaniu do racjonalnych przesłanek oraz z użyciem tego typu argumentów, figur i zabiegów retorycznych, które odwołują się do intelektu, nie zaś do emocji i potrzeb ludzycznych. Bez tego bowiem niemożliwe jest utrzymanie wysokiego poziomu merytoryczności i racjonalności debaty publicznej. Jakże zaś mogą być tego konsekwencje, widać wyraziście w naszym (mediami zapośredniczonym) życiu politycznym i społecznym.

Cyprian Mielczarski
Instytut Filologii Klasycznej
Uniwersytet Warszawski

Powszechna retoryzacja kultury euroamerykańskiej stanowi wyzwanie dla polskiej edukacji, ponieważ jest to tendencja, która wpływa w poważnym stopniu na funkcjonowanie naszej cywilizacji. Stworzony w starożytności przez sofistów, Arystotelesa i Cyserona ideał kulturowy *homo loquens* nigdy nie utraci swej wiecznej

aktualności. Ideał ten obecnie ma charakter perswazyjny zarówno w pozytywnym, jak i negatywnym tego słowa znaczeniu. Bardzo często słowo jest narzędziem pokojowego oddziaływania lub podporządkowywania sobie woli i myśli innych jednostek. Sądzę, że w XXI wieku pojęcie interpretacji, a nie prawdy, będzie podstawą badawczą nowoczesnych nauk humanistycznych i społecznych, które tłumaczą istotę demokratycznej kultury i społeczeństwa poddawanego nieustannej presji różnych symboli i znaków. Z tego powodu relacja między słowem a „prawdą” funkcjonującą w danym środowisku kulturowym i między słowem a komunikującymi się podmiotami stanowi podstawową problematykę najnowszej teoretycznej humanistyki i filozofii – wystarczy wspomnieć neopragmatyków, takich jak Rorty, postmodernistów, Perelmana, Gadamera czy Habermasa. Ten ostatni pragnie „odretoryzować” społeczeństwo demokratyczne, usiłuje stworzyć taką idealną „sytuację komunikacyjną”, w której wszystkie słowa, tezy, stwierdzenia i sformułowania mają czysto obiektywny charakter, to znaczy wyrażają „racjonalną wolę” w odniesieniu do wspólnego interesu uczestników komunikacji, bez żadnych elementów perswazji. Wielu teoretyków twierdzi, że jest to niemożliwe – jesteśmy skazani na indywidualną i zbiorową perswazję, która, jako zaprzeczenie przymusu i siły, stanowi istotę każdej prawdziwej demokracji.

Liberalne pojęcie „społeczeństwa konkurencyjnego” dotyczy także konkurencyjności komunikacyjnej. Współczesny człowiek jest bombardowany ogromną masą informacji i faktów kulturowych, kształtujących jego zachowania i osobowość. Dlatego trzeba zmienić w poważnym stopniu cele naszej edukacji ogólnej, należy uczyć na wszystkich poziomach świadomości retorycznej, która niesie ze sobą zrozumienie mechanizmów komunikacji i zasad wzajemnych relacji między jednostkami w świecie opartym na konkurencji interesów, idei i postaw. Konkurencyjność ta jest istotą kultury europejskiej od czasów starożytnej Grecji, gdzie relacje między współobywatelami miały charakter agonistyczny.

Problemem współczesnej edukacji ogólnej jest zachowanie indywidualności, niezależności i kreatywności jednostki w obliczu szeroko rozumianej presji ze strony tych wszystkich, którzy dysponują instrumentami perswazji, takimi jak nauka, religia, tradycja narodowa i polityczna oraz inne wartości, traktowane jako normy powszechnie przyjęte w danym środowisku kulturowym lub jako zasady stanowiące podstawę naszej tożsamości czy orientacji światopoglądowej. Dramat wiecznej opresji kulturowej ukazuje Gombrowicz w całej swojej twórczości, która pod tym względem wyprzedza intelektualne dokonania najnowszych filozofów postmodernistycznych. Genialny autor i obserwator rzeczywistości przedstawił w sposób

artystyczny to, co stało się później jądrem wielu teorii akademickich i orientacji społeczno-politycznych (wiele nowych ruchów lewicowych, np. wszystkie orientacje antyglobalistyczne).

W naszych realiach ustrojowych i kulturowych wszelkie doświadczenie rzeczywistości ma charakter językowy, jesteśmy skazani na wszechwładne panowanie *logosu*. Zrozumienie jego retorycznej istoty jest koniecznością cywilizacyjną, którą należy przełożyć na konkretne praktyki edukacyjne. Dotyczy to zarówno kształcenia ogólnego, jak i wysublimowanych dyscyplin humanistycznych, które zmirają wyrażnie w kierunku metodologii opartej na interpretacji. Współczesna pedagogika zaleca selekcję informacji i taką edukację, która uczy, jak „nie żyć myślą innych”. Kształtowanie autoekspresji w szerokim tego słowa znaczeniu będzie podstawą edukacji w tym wieku.

Przemysław Nehring
Katedra Filologii Klasycznej
Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Jeśli za Arystotelesem będziemy postrzegać retorykę jako sztukę przekonywania, to – jak się wydaje – ma się ona w dzisiejszym świecie znakomicie. Można by powiedzieć, że od czasów starożytnych nigdy nie liczyła się bardziej. Do tradycyjnych dziedzin, w jakich od wieków była praktykowana, czyli sfery polityki i prawa, doszły kolejne obszary, związane z liberalną gospodarką oraz ideą tak zwanego społeczeństwa otwartego. Trudno przecież dyskutować z twierdzeniem, że umiejętne posługiwanie się narzędziami z arsenału retorycznego pozwala także na skuteczne kształtowanie popytu na jakieś towary i usługi oraz formowanie określonych postaw społecznych. Wszechobecne i z roku na rok coraz bardziej inteligentne media ułatwiają dotarcie z przekazem zarówno do wielkich ludzkich zbiorowości jak i konkretnych, odpowiednio wyselekcjonowanych grup czy nawet pojedynczych osób, które mają się okazać szczególnie podatne na takie a nie inne perswazyjne oddziaływanie. Możliwości, jakie taka sytuacja otwiera przed praktyką retoryczną, są zatem ogromne, zarówno jeśli chodzi o zasięg, jak i mierzalną nowoczesnymi socjologicznymi instrumentami skuteczność przekonywania. Nie ulega wątpliwości, że ten potencjał wykorzystuje się w dzisiejszym świecie powszechnie i zazwyczaj bez szczególnej zadumy nad moralnym aspektem perswazji. Stara Katonowa definicja retora – *vir bonus dicendi peritus* a zatem „szlachetny mąż biegły w przemawianiu” – którą, jako obraz ideału, powtarzał Ciceron, a za nim Kwintylijan na pewno nie

opisuje już, nawet w wymiarze idealnym, ani najbardziej cenionych współczesnych teoretyków ani najsprawniejszych praktyków w tej dziedzinie. Trudno się zresztą temu dziwić, bo naturalny w starożytnym świecie związek retoryki z wychowaniem i powszechnym, ogólnym wykształceniem ma się nijak do współczesnych systemów edukacyjnych. Miejsce nauczyciela-retora zajął dzisiaj wynajmowany do osiągnięcia doraźnego efektu „trener”, „coach”, „specjalista od PR”, „ekspert marketingu politycznego” itd. Układ prezentacji, odpowiedni wstęp i zakończenie wystąpienia, dobór i budowa argumentów czy w końcu sposób mówienia a nawet gestykulację opisuje się we współczesnych podręcznikach i wykorzystuje podczas szkoleń dla menadżerów, polityków, specjalistów od budowania wizerunku firmy czy po prostu sprzedawców. Wiedzę znaną starożytnym teoretykom i praktykom wymowy, zdobywaną kiedyś powszechnie przez kilka lat szkoły retorycznej, redukuje się często do zestawu technik o charakterze czysto manipulacyjnym. Coraz mniej miejsca pozostaje na tradycyjne argumenty o strukturze syllogistycznej; najczęściej, jak się wydaje, przekonujący odwołują się dzisiaj do sfery afektywnej przekonywanych. Ten rodzaj perswazji, uprawiany oczywiście również w antycznym świecie, zalecano kiedyś dla takich spraw, których trudno było bronić ze względu na ich co najmniej wątpliwy charakter. Nie znaczy to, oczywiście, że w naszych czasach nie wykorzystuje się retorycznej wiedzy dla kształtowania szlachetnych postaw społecznych czy propagowania bezwzględnie dobrych moralnie wzorców, ale znaczy, że nie dostrzega się jakiegokolwiek związku moralności z retoryką. Taki stan rzeczy musi oczywiście niepokoić, gdyż w swoistej grze, jaka się toczy między wytrenowanymi specjalistami od przekonywania i pozbawionymi elementarnej wiedzy retorycznej, często jeszcze odpowiednio wyselekcjonowanymi adresatami ich perswazji, ci ostatni są niemal całkowicie bezbronni. Nie trzeba już, jak to zalecały starożytne podręczniki, usypiać czujności odbiorcy, który doskonale wiedział, że ktoś zręcznie posługujący się sztuką wymowy może uczynić z niego ofiarę manipulacji.

*Antoni Smuszkiewicz
Instytut Filologii Polskiej
Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu*

Klasyczna retoryka, czyli teoria i sztuka wymowy, obejmująca także zbiór reguł doskonałego wysławiania się (*ars bene dicendi*) w końcu XX i na początku XXI stulecia przeżywa swój niezwykły renesans. Nowe warunki życia społecznego

i kulturalnego w Polsce, a także wzrost popularności i znaczenia środków multimedialnych, oddziałujących na uczestników „wielkiej agory”, jaką jawi się współczesny świat, nazywany niekiedy za McLuhanem „globalną wioską”, zrodziły potrzebę sięgnięcia po wzory skutecznego przekonywania aż do arsenału dawnych środków perswazyjnych.

Retoryka, jako przedmiot szkolnego nauczania pod nazwą „nauka wymowy”, zubożona o ważne jej dziedziny formułowania i realizowania wypowiedzi (mowy, oracji), jak inwencja, dyspozycja, zapamiętywanie i wygłaszanie, sprowadzona w istocie tylko do elokucji, zakończyła swoją egzystencję wraz z wiekiem XIX, zachowując jedynie ostatnie przyczółki w oratorstwie sądowym i homiletyce. Wyparta z nauczania szkolnego przez wiedzę o literaturze i o języku, dziedziny wzorowane na naukowych dyscyplinach jak historia literatury i gramatyka opisowa, stała się w potocznym, pejoratywnym znaczeniu synonimem ozdobnego pustosłowania, skazanego na pogardę i zapomnienie. Później nadeszły czasy panowania systemów totalitarnych, w których cały dyskurs publiczny sprowadzał się do słuchania i respektowania jednostronnie przekazywanych nakazów i zakazów. Sposoby skutecznego przekonywania w zasadzie zostały zredukowane do absolutnego minimum. Jakiekolwiek środki społecznej perswazji nie były w tej sytuacji konieczne.

Dopiero wraz z upadkiem systemu totalitarnego i z rozwojem demokracji, podobnie jak w starożytnych Atenach, tak i we współczesnej Europie, wzrosło znaczenie retoryki. Konieczność pozyskiwania zwolenników i przekonywania oponentów do własnych racji, spowodowała zapotrzebowanie na różne metody perswazyjnego oddziaływania. Tak więc w nowoczesnej, szeroko rozumianej kulturze, klasyczna retoryka powoli odzyskuje swoje ważne miejsce tam, gdzie chodzi o wpływ na odbiorcę, na adresata wypowiedzi, aby go pozyskać i przekonać, tak w zakresie reklamy środków codziennego użytku, jak i na obszarach wyborczej propagandy politycznej.

W tym ostatnim wypadku, gdzie głównym środkiem wypowiedzi jest naturalny język mówiony, wszystkie reguły retorycznej perswazji mogą być (i na ogół są) stosowane w miarę oratorskich umiejętności konkretnego polityka, chociaż zdarzyć się może, iż nie zawsze są używane z pełną świadomością ich retorycznej proveniencji.

Znaczenie wiedzy i sprawności retorycznej w tej dziedzinie jest oczywiste i nie wymaga szczególnego komentarza. Sytuacja się zmienia, gdy w miejsce języka naturalnego pojawia się inny „język” przekazu, gdy – inaczej mówiąc – perswazyjna wypowiedź sformułowana jest w innym kodzie, gdy nadawca komunikatu operuje

innym systemem znaków, ale – co oczywiste – znanym przecież adresatom swojej „wypowiedzi”. Ponieważ z retoryką mamy do czynienia zawsze, gdy zachodzi konieczność oddziaływania na odbiorcę, również pojawia się potrzeba spojrzenia na owe „inne komunikaty” z punktu widzenia teorii retorycznej, która pomoże wyjaśnić wiele zjawisk współczesnej rzeczywistości kulturalnej, a także – co wysoce prawdopodobne – z jednej strony pozwoli udoskonalić formy perswazyjnego oddziaływania, z drugiej zaś – wzbudzić i umocnić asertywność odbiorcy, uodpornić go na zniewalające wpływy atakującej zewsząd różnorodnej propagandy.

We współczesnym świecie, nastawionym na szeroko rozumianą konsumpcję dóbr materialnych i kulturalnych, nabiera szczególnego znaczenia reklama, która jest nowoczesną formą oddziaływania perswazyjnego. Nakłania bowiem odbiorców zarówno do kupna polecanego produktu, jak i do głosowania na wskazanego kandydata. Namawia ich do przyjęcia oczekiwanych postaw, wymusza niejako określony styl zachowań, korzystny z punktu widzenia nadawcy. Nic więc dziwnego, że odżywiają teraz liczne chwytły retoryczne, głównie w zakresie figur myśli (*figurae sententiae*), rzadziej w sferze figur słów (*figurae verborum*, *figurae elocutionis*), ponieważ w nowych formach oddziaływania na ogół mamy do czynienia z językiem odmiennym od naturalnego. W epoce zmięczenia galaktyki Gutenberga, choć jej los nie jest jeszcze bynajmniej przesądzony, coraz większego znaczenia nabiera kultura obrazkowa na skutek rozwoju multimedialnych środków przekazu (telewizja, komiks, Internet, gry komputerowe). Inaczej mówiąc, obrazkowy język współczesnej kultury zdaje się w wielu dziedzinach wypierać naturalne sposoby porozumiewania.

Wielość kodów społecznej komunikacji, będąca konsekwencją rozwoju i upowszechnienia mass mediów, jest znamiennej cechą współczesnej kultury. Z tego powodu niewątpliwie wzrasta też zainteresowanie retoryką, chociaż jej dzisiejsze oblicze jest teraz trochę inne. Oferując środki oddziałujące na odbiorcę w mniejszym wszakże stopniu zbliża się ona do sztuki oratorskiej, bardziej natomiast do technik argumentacyjnych. W każdym wypadku jednak jest próbą oddziaływania własnymi nowymi środkami na intelekt (*docere*), uczucia (*movere*) i gusta estetyczne (*delectare*) odbiorców.

Przykładów zastosowania teorii retorycznej do różnych przejawów współczesnego życia społecznego i kulturalnego można wskazać wiele. Na niektóre z nich, a zwłaszcza na komunikat reklamowy, zwrócił uwagę już w połowie ubiegłego wieku Umberto Eco w *Pejzażu semiotycznym*⁶. Innym swoistym sposobem oddziaływania

6. Zob. U. Eco, *Pejzaż semiotyczny*, przeł. A. Weinsberg, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1972, s.234-267.

na odbiorcę może być również projektowanie przedmiotów, które swym wyglądem komunikują treści bliskie odbiorcy i jako takie przychylnie nastawiają konsumenta do oferowanego produktu a w konsekwencji przekonują do jego zakupu. Wśród tego rodzaju aspektów, zniewalających niejako do nabycia produktu, akcentowana jest między innymi *przesadna praktyczność*, objawiająca się w sporej liczbie różnych funkcji (np. robota kuchennego, telefonu komórkowego, czy dekodera telewizyjnego), których przeciętny użytkownik nie jest w stanie w pełni wykorzystać. Zachęca jednak do kupna, bo owa wielofunkcyjność jawi się jako walor pozytywnie nacechowanej nowoczesności i zarazem jako widoczny dla otoczenia wyznacznik standardu życia użytkownika. Za nabyciem danego przedmiotu przemawia zatem nie tylko logika wyvodu, wskazująca na użyteczność, a więc apel do intelektu (*docere*), ale także wyraźne odwołanie się do sfery emocjonalnej (*movere*). Współcześnie wyznacznikiem nowoczesności, może bardziej odczuwanym niż uświadamianym, jest też *opływowość kształtów* niezbędna w konstrukcjach rakiet, samolotów czy szybkich samochodów, ale przecież nie odbiorników radiowych, drukarek komputerowych, czy aparatów fotograficznych, które bynajmniej nie służą do latania i takich kształtów nie można uzasadnić – jak już przed laty zwracała na to uwagę Stanisław Lem – „ani warunkami ich pracy, ani celem działania”⁷. Mimo to jednak bardzo często takie właśnie kształty są im nadawane, ponieważ opływowość w naszych czasach (jako swoisty synonim nowoczesności) jest nacechowana dodatnio i apeluje do sfery estetycznej (*delectare*) nabywcy.

Innym chwytem apelującym do sfery estetycznej może być też odpowiednio dobrana kolorystyka, czy też - ogólniej rzecz ujmując – *oprawa plastyczna*. Dotyczy to zarówno przedmiotów użytkowych, różnych przyrządów, aparatów, narzędzi, jak i książek z wyraźnym nawiązaniem być może nie tyle do kolekcjonerskich skłonności nabywcy, ile do dopasowania nowej rzeczy do już posiadanego kompletu, stanowiącego jakiś jeden wyróżniony kolorystycznie system. Rzemieślnik chętniej więc kupi narzędzie, którego kolor rękojeści jest identyczny z obudową już posiadanych przyrządów. Również czytelnik chętniej nabędzie książkę, choć na pierwszy rzut oka nie wydaje się mu interesująca, jeśli jest tak samo wydana, jak pozycje należące do ulubionej serii (zwłaszcza jeśli seria jest numerowana). Niewątpliwie nie kupiłby jej w innej szacie graficznej. Tak więc można powiedzieć, że nowoczesne wzornictwo również posługuje się swoistą retoryką, będącą na usługach handlowej perswazji; retoryką, której aktualność niekoniecznie oznacza dziś „aktualność jej

7. S. Lem, *Summa technologiae*. Wydanie II poszerzone, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1967, s.29.

terminów i pojęć”⁸.

W badaniach nad wspomnianymi zjawiskami dzisiejszego życia społecznego i współczesnej kultury; zjawiskami na pozór odległymi od sztuki oratorskiej, niewątpliwie pomocną okazać się może klasyczna teoria retoryczna, z tym jednak że – jak pisał przed niespełną trzydziestu laty Jerzy Ziomek - „aktualności retoryki należy szukać nie tylko i nie przede wszystkim w zbiorze jej sprawdzonych praktycznych wskazówek, a więc nie w jej normatywnym wyposażeniu, lecz w refleksji metodologicznej, [...]”⁹. Inaczej mówiąc, w sprawdzonym przez wieki podejściu do nowych zjawisk otaczającego nas świata i do nowego języka, nie tylko języka słów, ale i obrazów, gestów, zachowań, a więc różnego rodzaju sygnałów skierowanych do odbiorcy i wpływających na wszystkie sfery jego percepcji – na intelektualną dociekliwość, emocjonalną wrażliwość i estetyczne upodobania.

8. J. Ziomek, O współczesności retoryki, w: Teoretycznoliterackie tematy i problemy, pod red. J. Sławińskiego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław 1986, s. 94.

9. Ibidem, s. 100.

Beata Gaj
Uniwersytet Opolski

„LARVA RHETORICA”, CZYLI O PRZEMIANACH ROLI RETORYKI W KULTURZE SIEDEMNASTOWIECZNEGO ŚLĄSKA

Artykuł ma na celu prezentację trzech różnych łacińskich tekstów, które powstały na dawnym Śląsku w wieku siedemnastym. Wszystkie przywołane teksty ujawniają u autorów świadomość przemian retoryki w tym okresie. Pierwszy z nich, zatytułowany *Paralella morum saeculi*, opisuje przemiany świata i zarazem literatury, posługując się łacińskim pojęciem *larva*, czyli „maska”. Drugi (*Axiomata concionandi*) jest oryginalnym podręcznikiem retoryki, który proponuje zasadę rozważnej innowacji jako najważniejsze jej prawo. Wreszcie trzecie dzieło – dysputa (*Disputatio periucunda, qua Anonymus prpbare nittitur... mulieres homines non esse*), która rzekomo ma dowieść że kobiety nie są ludźmi, ukazywało retorykę jako zbiór narzędzi, których automatyczne lub nacechowane złą wolą wykorzystanie może przyczynić się do niejednego absurdu, a nawet tragedii.

„Larva rhetorica”: changes in the role of rhetoric in the culture of seventeenth-century Silesia

The article aims to present three different Latin texts created in the Old Silesia in the 17th century. All of them reveal the authors' awareness of rhetorical transformations in this time. The first one, entitled *Paralella morum saeculi*, describes the changes of the world and the literature, using the idea of a Latin word *larva* (the mask). The second text (*Axiomata concionandi*) is the original rhetorical handbook which proposes the rule of a thought-provoking innovation as the most important rhetorical law. Finally, the last one – disputation (*Disputatio periucunda, qua Anonymus prpbare nittitur... mulieres homines non esse*) is supposed to prove that women are not the human beings. It shows rhetoric as a collection of devices which automatic or malevolent usage can lead to an absurdity or even a tragedy.

„Reguły właściwe sztuce nie są nieodwołalnymi prawami w niej odcisniętymi, które by nie mogły bądź nie powinny od czasu do czasu zostać rozważnie naruszone” (*Nam regulae atrium non sunt leges in iis incisae, quae non possint aut debeant nonnumquam prudenter violari*. Scultetus b.d. XVI/XVII w.) Powyższe słowa, które znalazły się w wydanych w Złotoryi u progu XVII wieku *Axiomata concionandi*

practica niejako przeczą tezie o wybitnym normatywizmie retoryki jako dziedziny zawężonej wyłącznie do elokucji w XVII stuleciu (Otwinowska 1984: 49). Chłonięcie kategorii i klasyfikacji retorycznych nie oznaczało działalności oratorskiej opartej na ustalonym wcześniej, niejako martwym materiale, ale często wyrażanie nowych postulatów w odpowiedzi na nowe sytuacje i zapotrzebowania. Ludzie wykształceni dzięki retoryce: literaci, nauczyciele, badacze coraz bardziej specjalizujących się nauk lub po prostu odbiorcy literatury, w tym teorii i praktyki retorycznej, mieli dużą świadomość literacką własnego i cudzego warsztatu literackiego. Szczególnie powszechna była owa świadomość retoryczno-literacka na dawnym Śląsku, co niewątpliwie miało związek z popularnością edukacji na szczeblu średnim, słynnych gimnazjów łacińskich (*Lateinschule*), które istniały już od XVI wieku w prawie każdym śląskim mieście (Budzyński 2003: 243). Świadomość przemian w retoryce, a zarazem nowych możliwości zastosowania starych, sprawdzonych retorycznych rozwiązań obecna jest w przeważającej większości powstałych wówczas na Śląsku tekstów. Mając na uwadze cel niniejszej publikacji, wybrałam trzy: dysertację ujawniającą świadomość zmian w świecie realnym i literackim, oryginalny podręcznik retoryki oraz traktat o szokującym tytule „Dysputa, w której Anonim udowadnia, że kobiety nie są ludźmi” (*Disputatio periucunda qua anonymus probare nititur mulieres homines non esse*, 1595).

Dysertacja autorstwa Caspara Dornaviusa pt. *Parallela morum saeculi* uświetniła w 1616 roku uroczystości inauguracyjne w bytomskim Schnaichianum. Autor przybliży młodym adeptom wiedzy ogrom ludzkich zbrodni i nieszczęść oraz stawia pytanie, czy tylko ta epoka jest szczególnie doświadczana, czy może w nieszczęścia obfituje każda epoka tak, jak każdej epoce właściwa jest ich zmienność. Przywołanie wszystkich okropności i niedoskonałości ludzkich, które prowokują większość wszelakich nieszczęść, stanowi nie tylko rozbudowaną machinę wylczeń, ale przede wszystkim jest konfrontowane z potrzebą uświadomienia sobie błędów i wołą ich naprawy. Trzeba przerwać ciągłe rozpamiętywanie nieszczęść i przynajmniej próbować odwracać je dzięki własnej życiowej aktywności. W oratorskim popisie Dornaviusa ujawnia się umiejętność dostrzegania, poddawania wnikliwej ocenie przeszłości i terażniejszości, wrażliwa inteligencja, przyswojona i dostosowana do nowych potrzeb kultura humanistyczna. Zdaniem autora nadszedł czas nowego myślenia, zmiany masek w teatrze świata. Motywy te, o rodowodzie już platońskim, były popularne w epoce baroku, kiedy podkreślano zwłaszcza ich aspekt determinizmu i pesymizmu. U Dornaviusa *larva*, czyli maska, nie jest tylko maską zbrodni i nieszczęść (*larva vitiorum*), którą należy odrzucić, ale zdaje się skrywać jakies

lepsze „ja”. Jedną z ciekawszych koncepcji Dornaviusa jest dostrzeżenie powiązań błędów popełnianych przez świat chrześcijański z językiem, jakiego on używa. Zbytek, rozrzutność i w ogóle każde przekroczenie umiaru mają związek z używanym językiem, z formą wypowiedzi. Zarzucenie istoty rzeczy przy jednoczesnej skłonności do przesadnych efektów (*lascivire*), swoiste „dzielenie włosa na czworo”, czyli oddawanie się błahym, nieistotnym zagadnieniom (*quaestiuncula*), wreszcie oszczerstwa muszą prowadzić do wrogości (*debauchari*) i krzywd (*iniuriae*). Jedynym ratunkiem jest poddanie własnego języka i stylu Duchowi Św. tak, jak to uczynił św. Paweł, co pozwoliło mu osiągnąć najważniejszy cel retoryki: cel perswazyjny w nauczaniu każdego narodu.

Wśród wielu siedemnastowiecznych śląskich podręczników czy kompendiów retorycznych trudno sklasyfikować „Praktyczne aksjomaty oratorskie”, z których znaczący cytat zamieszczono na początku tej wypowiedzi. „Aksjomaty” (Gaj 2007: 114 – 116) nie są bowiem ani kompendium, ani retoryką częściową, materiałową, nie stanowią chrestomatii (zbioru autentycznych bądź fikcyjnych mów, listów lub kazań), ani nie są to ułożone tematycznie lub słownikowo *copiae rerum et verborum*, a na tych określeniach wyczerpują się, podane za Barbarą Otwinowską (Otwinowska 1967: 205), przykłady *varietatis* w ówczesnej teorii i krytyce literackiej. Sto sześć „założeń wspólnych, zwanych aksjomatami” rozpatruje autor z jednej strony jako twierdzenia prawie dogmatyczne i teoretyczne, z drugiej strony poddaje je pewnemu egzaminowi praktycznemu. Na charakter praktyczny tego nietypowego poradnika wskazuje też czasownik *contionari*, który oznacza praktyczną umiejętność przemawiania. Najważniejszym celem przemawiającego ma być wypowiedź jasna, zbożna, przekonywająca. *Perspicuitas*, czyli jasność wypowiedzi, jest gwarantem powodzenia perswazji. Jak nie można wprowadzać ucznia w arkana retoryki, zanim nie zaznajomi się on z gramatyką, tak nie można kogoś przekonać o słuszności swoich poglądów i agitować przed jasnym ich przedstawieniem. Abraham Scultetus wzywa w kolejnych aksjomatach do jasnej rozważnej kompozycji i ograniczeń stylistycznych tam, gdzie mogą zaszkodzić perswazji: *Concionatori dispiciendum sit, non quam artificiose, sed quam fructuose doceat*. Krytykuje także postawę mówców, którzy przede wszystkim troszczą się o to, aby nie łamać zasad danego gatunku i używać wszystkich przypisanych mu środków stylistycznych: reguły w sztuce mogą, a nawet powinny być czasem łamane dla uzyskania nowych środków, osiągnięcia nowych celów i wyzwania wraz ze zmieniającymi się okolicznościami. Opisana postawa gwarantuje bowiem żywość i barwność każdej sztuki, w tym retorycznej, przeciwdziała uszczerbieniu i kostnieniu. Oczywiście łamać

zasady trzeba wyjątkowo rozważnie: *prudenter violare*. Zasada rozważnej innowacji obecna jest we wszystkich poradach Scultetusa, nawet dotyczących pronuncjacji, gdzie nawiązano prawdopodobnie do słynnego barokowego przełomu w historii muzyki, który objawił się rezygnacją z regularnego przebiegu rytmicznego kompozycji, pozyskaniem swobody rytmicznej (Chodkowski pod red. 2001: 80). Scultetus także proponuje wypowiedź zróżnicowaną co do rytmu: raz szybką, to znów wolną stosownie do zmieniających się okoliczności (*ubi res postulat*). Idea zmienności i dostrzeżenie w dotychczasowej spuściźnie retorycznej możliwości, a nawet konieczności innowacji są głównymi przesłaniami tego podręcznika, poradnika, słownika i zarazem wypowiedzi krytycznoliterackiej.

Przykładem zastosowania starych retorycznych sposobów w nowych funkcjach może natomiast być pewna dysputa (*Disputatio periucunda qua anonymus probare nititur...*) wydana w Nysie pod koniec XVI wieku, a ciesząca się powodzeniem w wieku XVII i w następnych stuleciach. Dysputa ta nosi cechy sporu przede wszystkim religijnego, budząc do dziś sporo bynajmniej nie religijnych kontrowersji, gdyż głosi rzekomo, że kobiety nie są ludźmi (*mulieres homines non esse*). Przypisano ją niegdyś, prawdopodobnie złośliwie, związanemu ze Śląskiem Valensowi Acidaliusowi, filologowi, poecie i medykowi z Brandenburgii, zaprzyjaźnionemu ze śląskimi lekarzami-poetami Casparem Cunradusem i Danielem Bucretiusem (Gaj 2010: 199 – 202). Acidalius kilka tygodni przed swą tajemniczą śmiercią powrócił do katolicyzmu. Być może więc jego śmierć miała związek z przypisanym mu pamfletem quasi-religijnym, wyśmiewającym sposób, w jaki socynianie (nazywa się ich w tekście anabaptystami) zaprzeczają boskości Chrystusa. Szczególną popularność zyskało wydanie dysputy z połowy XVII wieku w Hadze wraz z odpowiedzią teologiczną Simona Gediccusa. Oto bowiem w odpowiedzi na pamflet pewien uniwersytecki wykładowca, luteranin (który najwyraźniej nie zrozumiał idei i ironii tekstu), Simon Geddicus, opublikował swój antypamflet zatytułowany *Obrona płci żeńskiej*, który miał zbijać punkt po punkcie rzekome rozumowanie Acidaliusa czy też

Anonima.¹ Obydwa pamflety były często wydawane, ciągle z nowymi komentarzami, aż w końcu w 1647 roku pojawiła się w Lyonie drukowana wersja zatytułowana *Sur le fait que les femmes n'ont point d'âme, et n'appartiennent pas à la race humaine, comme le prouvent maint passages des Saintes Écritures*, czyli *O tym, że kobiety nie mają duszy i nie należą do rodzaju ludzkiego, jak dowodzi to w wielu miejscach Pismo Święte*. Tekst ten wzbudził zrozumiałe zainteresowanie Kościoła, a papież Innocenty X polecił umieszczenie go na indeksie dekretem z 18 czerwca 1651 roku.

We wspólnym wydaniu obu pamfletów mamy do czynienia z dwugłosem popisu retorycznego o charakterze satyrycznym (Anonim) i teologicznego kazania, którego autor (Gediccus) wydaje się nie pojmować przesłania tekstu, z którym tak zażarcie polemizuje.

Anonim za pomocą retoryki chciał wykazać, że metody argumentacji skrajnych ruchów religijnych pozwalają na udowodnienie nawet takich stwierdzeń jak to, że kobiety nie są ludźmi. Nie mówi wprost o synodzie w Mâcon, lecz wspomina o tym, iż anabaptyści przeczą, jakoby kobiety miały dusze.

Wobec pozornie logicznego i dowcipnego tekstu *Dysputy Obrona* Gediccusa, dedykowana m.in. także jednemu ze śląskich książy, wydaje się bezbarwna i mdła, przeplatana inwektywami (*cave tu asine, blaspheme Diabole, non te bestiam sed bestiam multo deterioorem crederim...*), jakby bardzo emocjonalnie nastawiony teolog zupełnie nie brał pod uwagę retoryczności tekstu. Wprawdzie zamierzał odeprzeć

.....

1. Sam Acidalius jeszcze przed swą tajemniczą śmiercią dementował swoje rzekome autorstwo kontrowersyjnego dzieła. W jednym z listów do Lipsjusza pisał o krzywdzie, jaka go spotkała, gdy pod jego imieniem wydano tak oszczercze dzieło: *Mihi iniuria magna facta est, qui perire volebam et interire [...]. Utinam, utinam totum immutassent ne sub Acidalii nomine carcinoma istud legeretur!* (Acidalius 1606: LVI 156 – 160). W innym z listów znajduje się ciekawa opinia Acidaliusa na temat podobieństwa niesłusznie przypisywanego mu pamfletu do twórczości jarmarczno-sowizdrzalskiej o podłożu religijnym: [...] *haec theses inter multorum manuum diu pro theatralibus nugis iactatae in meas etiam malo fato pervenirent. Iactatas nam diu ante sane verum est inter plurimos: neque paucos et bonos et magnos et praestantes viros nominare tibi possim, qui ante annos iam aliquot undecunque primum etsi e Polonia videntur, ortas viderint, legerint, pro oblectamento hauserint, inter se mutuo communicaverint, descripserint, describi fecerint [...] quos quidam mulierosos et uxorios et effeminatos voces ego non insector [...].* Zdaniem Acidaliusa tego typu teksty – retoryczne żarty czy też żarty z mechanicznego stosowania strategii retorycznych krążyły już wiele lat wcześniej wśród mężczyzn różnych stanów, stanowiąc rozrywkę porównywaną do kuglarskich występów, a wydaje się, że najpierw żartowano w ten sposób w Polsce. Co ciekawe, badania nad humorem staropolskim prowadzone obecnie potwierdzają utworzenie w podlubelskiej wsi przez kilku szlachciców towarzystwa prześmiewców, tzw. Rzeczypospolitej Babińskiej (*Respublica Babiensis*), powstałej około roku 1560, której główną ideą była zabawa w „państwo na opak” (Kuś 2005: 201 – 216). Podkreśla się „złożoność zjawiska” poddanego ironii państwa „babskiego, które było zarazem karnawałową satyrą i kreacją antycypowania rzeczywistości”. Charakter satyry miał także *Sejm niewieści*, utwór polskiego szlachcica Marcina Bielskiego, wydany w 1586 roku.

wszystkie tezy „diabelskiej dysputy” (*novae istius et plane Diabolicae disputationis refutationem*) metodycznie i poprawnie, brak mu jednak owej finezji łączenia logicznych paradoksów ze zdobyczami elokucji. Jego głównym celem wydaje się wykazanie, jak bardzo nikczemny jest autor pamfletu wymierzonego zdaniem Gediccusa w kobiety. Pamflet jednak i tutaj zaliczony jest do twórczości rozrywkowej: *vanissimus est nugator, qui in exordio huius anni 1595 ψεκλόν λόγον contra muliebrem sexum in lucem edidit*. Istotę sporu Gediccus tłumaczy za pomocą bardzo pokrętnych środków filologicznych: *homo* pochodzi od *humus*, które jest bliskie *pulveris*, a stąd już tylko krok do wyrazu *terra*, który jest rodzaju żeńskiego, więc skoro *os ex ossibus* i *caro ex carne*, to kobieta musi być człowiekiem, „co było do udowodnienia” – chciałoby się dodać. Inny sofizmat z pamfletu Anonima, który zdaje się sięgać po biblijny argument, że Zbawiciel nazywa kobiety nie ludźmi, lecz psami (rozmowa z Kananejką), Gediccus tłumaczy, że i mężczyzn filozofów tak nazywano, Agamemnonowi przypisywano psią naturę, zaś św. Paweł o pseudo-apostołach mówił: *cave te canes*. Dopiero przy samym końcu antypamfletu Geddicus zdaje się dostrzegać przynajmniej, jakiego typu rozumowanie zastosowano w pamflecie. Bowiern pięćdziesiąty i ostatni argument skierowany rzekomo przeciw człowieczeństwu kobiet, sformułowano następująco: *ultimum omnium mulierum effugium: omne simile gignere sibi simile*. Skoro kobieta rodzi ludzi, to znaczy, że musiałaby być człowiekiem. Jeśli to jest prawda, to mylą się anabaptyści, którzy twierdzą, że Chrystus nie jest prawdziwym Bogiem. Ale i z takim problemem anabaptyści byłiby sobie w stanie poradzić, żartuje Anonim, bo przecież Ojciec rodzi podobnego do siebie: *Pater enim si filium genuit, deum genuit sibi similem: pater gignit sibi simile*, zaś matka to tylko narzędzie (*instrumentum*). Na tak wyraźną kpinę Gediccus reaguje znowu inwektywami wobec Anonima, który sam chce decydować, kogo obdarzać naturą ludzką, a kogo nie, podczas gdy wszyscy jesteśmy narodem Boga (*Dei genus omnes sumus*). Wreszcie jednak oburzony *defensor*-obrońca właściwego myślenia religijnego odwołuje się do retoryki i nazywa autora wrogię kobietom pamfletu sofistą, a nawet zamieszcza przykład sofistycznego rozumowania: *sophista fallaciam committis ex Elencho: tu non es, quod ego sum, ego sum homo, ergo tu non es homo*. Stosowanie sofizmatów było zaś jednym z głównych celów pamfletu, który pokazywał i ośmieszał sposób rozumowania niektórych reformatorów religijnych, doktorów, mnożących wciąż nowe i wyjątkowe teorie jako jedyne niezbędne do zbawienia.

Jasne przesłanie, że można udowodnić każdą tezę, pokazane na przykładzie zaprzeczenia oczywistości człowieczeństwa kobiety, wzbudziło wiele kontrowersji i nie zostało właściwie zrozumiane, a mogło przyczynić się także do niejednej

osobistej tragedii (od Acidaliusa począwszy). Sowizdrzalski żart ubrany w sofistyczną argumentację, który może prowokować kontrowersje nawet współcześnie, skierowany był do odbiorcy gotowego korzystać z retoryki w nowy sposób. Rozumowanie pozornie logicznego wyводу poddane retorycznej kpinie było rodzajem wykorzystania teorii retorycznej jako żartu. Ukazywało retorykę z jednej strony jako zbiór narzędzi, których automatyczne lub nacechowane złą wolą wykorzystanie może przyczynić się do niejednego absurdu a nawet do niejednej tragedii (a taki scenariusz potwierdziło samo życie), z drugiej zaś strony ukazywało nową rolę retoryki, jako nauki zdolnej wykrywać i ujawniać różne absurdy wciąż zmieniającego się świata. O tym warto pamiętać i dziś, gdy autor dowolnego tekstu sięga po „retoryczną maskę” (*larva rhetorica*) i dostosowuje ją do własnej twarzy.

Bibliografia

- Acidalius Valens** (1606). *Epistolarum Centuria I, cui accesserunt: I. Epsitola Apologetica ad Clarissimum Virum Iacobum Monavium II. Oratio de vera carminis elegiaci natura et constitutione*. Edita cura Christiani Acidali Fratris, Hanoviae. Typis Wechelians, apud Claudium Marnium et haeredes Ioannis Aubrii.
- Anonim** (1595). *Disputatio periucunda qua anonymus probare nititur mulieres homines non esse*. Nissae.
- Anonim i Simon Gediccus** (1641, 1644). *Disputatio periucunda, qua Anonymus probare nititur mulieres homines non esse: cui opposite est Simonis Gedicci Sacros. (anctae) Theologiae Doctoris defensio sexus muliebris, qua singula Anonymi argumenta distinctis thesibus proposita viriliter enervantur*. Editio secunda. Hagae-comitis excudebat Burchornius. Biblioteka Jagiellońska. Sygn. 195 II i 196 II.
- Budzyński Józef** (2003). *Paideia humanistyczna, czyli wychowanie do kultury. Studium z dziejów klasycznej edukacji w gimnazjach XV-XVIII wieku*. Częstochowa.
- Chodkowski Andrzej red.** (2001). *Encyklopedia muzyki*. Warszawa wydanie II poprawione.
- Dornavius Caspar** (1616). *Parallela morum saeculi, hoc est, dissertatio, qua probatur: vitae nostrae tempestatis, prisci item aevi fuisse; habita in illustri Bethaneo Silesiorum ad Oderam ipso inaugurationis suae die XIX Augusti anno MDCXVI*. Gorlicii.
- Gaj Beata** (2007). *Tradycje retoryczne na dawnym Śląsku (XVI – XVIII wiek)*. Katowice – Opole.
- Gaj Beata** (2010). *Ślązaczka. Pomiędzy 'rustica grossa' i 'Pallas Silesiae' – portret kobiety w literaturze łacińskiego Śląska*. Opole. Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Kuś Agnieszka** (2005), *Rzeczpospolita Babińska. Królestwo na opak?*, [w:] *Dawne elity. Słowo i gest.*, Red. Jerzy Axer, Justyna Olko. Warszawa.

Otwinowska Barbara (1967). *Modele i style prozy w dyskusjach na przełomie XVI i XVII wieku. (Wokół toruńskiej rozprawy Fabriciusa z 1619)*. Wrocław.

Otwinowska Barbara (1984). *Wciąż nowa Minerwa*. W: *Retoryka a literatura*.

Red. B. Otwinowska. Wrocław.

Scultetus Abraham (b.d. XVI/XVII). *Axiomata concionandi practica*. Goldbergae.

Michał Czerenkiewicz
Uniwersytet Warszawski

PANEGIRYZM NA SESJI RADY MIEJSKIEJ: LAUDACJA DLA HONOROWEGO OBYWATELA

Celem artykułu jest analiza laudacji poświęconej arcybiskupowi Tadeuszowi Gocłowskiemu w związku z uroczystością przyznania byłemu metropolicie gdańskiemu tytułu honorowego obywatela Sopotu. Mowa wygłoszona została 4 października 2009 roku przez Aleksandra Halla w sopockim Domu Zdrojowym. Wygłaszana podczas uroczystych okazji laudacja wybitnych postaci stanowi współczesny przykład kontynuowania dawnej, kojarzonej w powszechnym odbiorze przede wszystkim z barokiem, tradycji panegirycznej. Podmiotem wypowiadającym się w laudacji hierarchy są mieszkańcy Sopotu. Utwór przyjmuje porządek chronologiczny, w którym nacisk położony jest na dokonania arcybiskupa na niwie publicznej. Podkreślona jest rola duchownego w przemianach, jakie dokonały się w latach osiemdziesiątych dwudziestego wieku. Sam hierarcha ukazany zostaje jako człowiek zasłużony dla Wybrzeża i całego kraju oraz jako orędownik koncyliacyjnego rozwiązywania powstających w życiu społecznym sporów.

Panegyrisms during the city council meeting: a laudation
for the honorary citizen

The aim of this paper is the analysis of the laudation dedicated to the archbishop Tadeusz Gocłowski, the former ordinary of the diocese of Gdańsk. The speech was delivered in Sopot on 4th October 2009 by Alexander Hall when rev. Tadeusz Gocłowski was awarded honorary citizenship of the city of Sopot. This kind of address is a continuation of the past panegyric laudatory production, mostly colligated with Baroque. The City Council of Sopot decided to confer this honourable title in recognition of bishop's merits during the Autumn of Nations in 1989. However, in the speech the speakers are townsmen of Sopot, praising the man who helped them in the past. Rev. Gocłowski is depicted as a statesman of great merits and a strong proponent of human rights and conciliation.

W mowie *Pro Marcello* (VIII 26) Ciceron za podstawę chwały (*gloria*) uważa doniosłe zasługi wobec osób bliskich, ojczyzny i całego rodzaju ludzkiego, samą zaś chwałę za dobrą opinię (*fama*), jaką cieszy się osoba, która owe zasługi położyła. Rozgłaszanie już istniejącej bądź też kreowanie czyjejs chwały to jedna z cech utworów panegirycznych. Chwała, o której wspomina Arpinata, ma realne podstawy

w postaci wybitnych osiągnięć na rzecz innych ludzi lub dobra wspólnego. W tym kontekście utwór pochwalny jest więc wyrazem wdzięczności, cechy ze wszech miar pożądanej, jeśli przyjmuje się, że okazane *merita* były same przez się godziwe moralnie. Wdzięczność tak rozumiana staje się swego rodzaju zobowiązaniem, *officium*, którego konkretyzacją jest właśnie utwór o charakterze panegirycznym. Wiąże się z owym tekstem również pamięć (*memoria*) o wyświadczonych dobrodziejstwach, połączona często z występującą, niekiedy również samodzielnie, nadzieją na ich otrzymanie w przyszłości. Na etyczny aspekt pamięci zwraca uwagę Seneka Filozof, który

widzi w rozpamiętywaniu cudzych dla nas dobrodziejstw znaczący wkład w odwdzięczeniu się za nie, co jest obowiązkiem każdego obdarowanego, mimo iż dobroczyńca nie oczekuje spłaty zaciągniętego długu (w sensie materialnym) (Wesołowska 1998: 25).

W wypadku utworów o charakterze panegirycznym często jednak to właśnie osoba, która dokonała doniosłych czynów bądź też znajdowała się wysoko w hierarchii społecznej, wyrażała mniej lub bardziej bezpośrednio chęć uświetnienia swoich własnych dokonań stosownym utworem. Można tu przypomnieć Marka Wipsaniusza Agryppę, który prosił Horacego o poemat opiewający jego czyny wojenne. Na tę prośbę poeta odpowiedział grzecznie, aczkolwiek odmownie w swoim *carmen* (*Carmina* I 6).

Początki panegiryku rozumianego jako typ wypowiedzi o charakterze pochwalnym związane są z Izokratesem, który w 380 r. przed Chr. wygłosił mowę zatytułowaną *Panegyrikos logos*. Terminem tym określano pierwotnie w świecie helleńskim mowę wygłaszaną na okolicznościowym zgromadzeniu. Nazwa ta stopniowo zaczęła oznaczać utwór o charakterze laudacyjnym (Nixon, Rodgers 1995: 1). Wśród greckich terminów określających utwory, których główną cechą była pochwała, znalazły się również *epainos* oraz *enkomion*, pojęcia używane niekiedy zamiennie, chociaż poddawane refleksji teoretycznej i przez to rozróżniane. Elementami je różnicującymi były długość wypowiedzi oraz dbałość o ozdobne przedstawienie pochwały (Awianowicz 2004: 186). Arystoteles w *Poetyce* połączył tworzenie pochwały lub nagany z charakterem autora, a w *Retoryce* podkreślał związek pochwały z występującymi rzeczywistości lub spodziewanymi chwalonymi zaletami (Obremski 2003: 25-26). W Rzymie podstawę teoretyczną dla rozumienia panegiryku jako przykładu *genus demonstrativum* ugruntował Kwintylian. W literaturze starożytnej utwór o charakterze pochwalnym przyjmował postać wierszowaną lub prozatorską (Braund 1998: 53-58), różne też były jego nazwy w świecie rzymskim. Do najczęściej spotykanych

należą: *panegyricus*, *laudatio*, *laus*. Cyceron posługiwał się terminem *panegyricus*, wzmiankując o czwartej mowie Izokratesa (Garrison 1975: 8). Jakkolwiek modelowym wzorcem łacińskiego panegiryku jest mowa dziękczynna przygotowana przez Pliniusza Młodszeo dla cesarza Trajana, starożytny panegiryk nie musiał być pisany *prosa oratione* jako tradycyjnie rozumiana mowa. Mógł bowiem przyjąć postać poezji sylwicznej lub wierszowanej epiki, by przypomnieć kolejno utwory Stacjusza poświęcone Domicjanowi oraz późnoantyczne poematy Klaudiana.

Współcześnie terminem *panegiryk* w potocznym odbiorze określa się utwór o charakterze pochwalnym, napisany często w słuźalczym tonie i jako taki deprecjonowany. Inne konotacje ma już termin *laudacja*, której nie przypisuje się apriorycznie serwilizmu. Definiując pojęcie panegiryku, zarówno Wilhelm Bruchnalski (Bruchnalski 1918: 198), jak i Hanna Dziechcińska (Dziechcińska 1990: 544) wskazują na obejmowanie przez tę formę wypowiedzi rozmaitych gatunków literackich. Szczegółne miejsce zajmują tu tzw. utwory okolicznościowe, takie jak pisane z okazji narodzin genethliaka, tworzone na ślub epitalamia, wiersze gratulacyjne z okazji promocji doktorskiej, pochwała biskupa z okazji jego ingresu czy pogrzebowe kazania. Wskazać jednocześnie należy, że panegiryk nie musiał być związany z konkretną okolicznością życia rodzinnego, społecznego lub – jak powiedzielibyśmy dziś – zawodowego, dlatego też stawianie znaku równości pomiędzy utworami o charakterze panegirycznym a literaturą okolicznościową obarczone jest ryzykiem błędu. Dziechcińska pisze o konstytutywnej roli „postawy panegirycznej” w utworach określanych mianem panegiryków.

Uniwersalny słownik języka polskiego (2006: 29) podaje dwa znaczenia terminu panegiryzm: „przesadne wychwalanie kogoś lub czegoś, mające charakter pochlebstwa” oraz „zespół cech charakterystycznych dla panegiryków”. Głównym zadaniem panegiryzmu jako właściwości wybranych przejawów kultury jest waloryzacja określonej osoby, grupy, idei, zjawiska, niekiedy wspólnie z ich apologią. I choć wielu odżegnuje się od panegiryzmu – co stanowi właśnie topos często występujący w utworach o tego typu charakterze – niewielu jest takich, którym udaje się nie mieć styczności z różnego rodzaju panegirykami. Owa swoista, często deklaracyjna, niechęć do panegiryzmu, zdaje się mieć swoje korzenie często w niewłaściwym rozumieniu istoty zjawiska, jakim jest twórczość panegiryczna oraz w akcentowaniu aberracji, jakie w życiu społecznym może za sobą nieść panegiryczna przesada. Tymczasem współczesne utwory panegiryczne traktować należy jako teksty kultury o określonej funkcji społecznej. Należy również pamiętać, że panegiryzm pojmowany jako funkcja tekstów o różnej przynależności genologicznej oraz panegiryk

rozumiany jako swego rodzaju gatunek literacki może być wyrazem więzi nadawcy komunikatu z osobą chwaloną i nie mieć nic wspólnego z negatywnymi cechami, jakie podkreślali osiemnasto- i dziewiętnastowieczni krytycy literatury panegirycznej. W powszechnym odbiorze przyjęło się łączyć panegiryzm z barokiem. Określano nawet tę epokę mianem „panegirycznej”. Jakkolwiek to utożsamienie przedmiotu badań z jedną tylko jego właściwością zostało już skorygowane na gruncie historii literatury staropolskiej, a sam panegiryk odzyskuje swoje miejsce wśród innych gatunków tamtej doby, wciąż jednak w odbiorze społecznym zdaje się istnieć silna negatywna korelacja pomiędzy przejawami panegiryzmu rozumianymi jako dalekosiężne echo „zwyradniałego” baroku, a pozytywnym nastawieniem do autora, który w swoim tekście posłużył się tą funkcją. Nasuwająca się często automatycznie konotacja baroku i panegiryzmu nie jest jednak pozbawiona słuszności, jeżeli, dokonując daleko idącej symplifikacji, a w związku z tym narażając się również na ryzyko poważnego błędu, za główną cechę dawnej epoki wspólną analizowanej funkcji uzna się przesadę, którą Grecy nazywali *pompe*.

Właśnie owa „pompatyczność” i związana z nią teatralizacja niektórych sytuacji komunikacyjnych stanowi przykład barokizacji współczesnej kultury. Panegiryzm barokowy przejawiał się często w sztukach wizualnych, dając w kulturze literackiej poczesne miejsce panegirycznej ilustracji oraz stemmatom. Pod tym względem bliski jest barokowi ten aspekt kultury masowej, który położył nacisk na wizualną formę przekazu, postępując dłuższe formy poprawnie zbudowanych wypowiedzi. W tym kontekście punkt ciężkości w panegiryzmie obecnym w kulturze popularnej przesunął się ze sfery werbalnej w kierunku niewerbalnych, przede wszystkim obrazowych przedstawień. W panegiryzmie obecnym w tzw. kulturze elitarnej wciąż dominuje jednak przekaz słowny, który wzmacniany jest oczywiście pozasłownymi środkami perswazji. Takim elementem może być również miejsce wygłoszenia laudacji: siła przekonywania mowy wygłoszonej w ekskluzywnym Domu Źdrojowym jest większa niż tej samej wypowiedzi przedstawionej chociażby w prowincjonalnej tawernie przy dźwiękach muzyki disco.

Za swoisty przejaw panegiryzmu uznać należy reklamę. Obecna w środkach społecznego komunikowania za główny swój cel stawia sobie obok informacji perswazję poprzez przedstawienie swojego przedmiotu lub – w wypadku ludzi – podmiotu w możliwie najlepszym świetle, niekiedy równocześnie z deprecjacją innych obiektów reklamy o podobnym charakterze. Cecha ta odróżnia reklamę od tradycyjnego panegiryzmu, w którym nadawca komunikatu koncentruje swoją uwagę przede wszystkim na wydobyciu bądź wykreowaniu pozytywnych cech chwalonej

osoby, rzecz, zjawiska, pojęcia. Pominąwszy w tym miejscu analizę ryzyka dehumanizacji reklamy, które występuje w wypadku postrzegania „reklamowanego” człowieka jako produktu rynkowego, należy zwrócić uwagę na stosowane w reklamie z różną częstotliwością wyróżniki panegiryzmu, takie jak amplifikacja oraz hiperbola (Kudlińska 2006). W odróżnieniu jednak od antycznej teorii utworu o charakterze pochwalnym, reklama nie ma na celu akcentowania etycznych przymiotów promowanego obiektu, co postulował Arystoteles. Nie oznacza to oczywiście, że wszystkie pisane w przeszłości utwory o charakterze pochwalnym u swoich podstaw miały rzeczywiste walory moralne chwalonych osób. Zadaniem reklamy jest przedstawienie zalet danego „produktu”, które bardzo często nie mają jakiegokolwiek umocowania w sferze etycznej.

Obok obecności panegiryzmu w sztukach wizualnych współcześnie występują również nawiązujące do dawnej tradycji gatunki literackie, w których panegiryzm stanowi dominującą funkcję. Należą do nich laudacja z okazji przyznania honorowego doktoratu czy też z racji innego wydarzenia o charakterze naukowym, jak również pochwalne kazanie pogrzebowe poświęcone zmarłemu (w dzisiejszych czasach oficjalnie nieaprobowane przez Kościół). Funkcja panegiryczna obecna może być również w tekstach o charakterze informacyjnym, takich jak wstęp do danej publikacji, zaproszenie ślubne czy też nekrolog, przede wszystkim prasowy. Przejawem panegiryzmu są również rozbudowane zwroty grzecznościowe i tytułatura monarchów oraz duchownych różnych religii. Szczególną przesłanką do kontynuowania w sferze społecznej tradycji dawnych gatunków stają się uroczystości oficjalne, do których zalicza się ceremoniał nadawania honorowego obywatelstwa danego miasta.

4 października 2009 roku honorowe obywatelstwo Sopotu odebrał emerytowany arcybiskup gdański Tadeusz Gocłowski. Podczas uroczystości, która odbyła się w sopockim Domu Zdrojowym, laudację na cześć duchownego wygłosił Aleksander Hall. Uhonorowany arcybiskup jest jednym z najbardziej znanych hierarchów katolickich w Polsce. Po 1989 roku arcybiskup kilkakrotnie podkreślał konieczność nieangażowania się przez duchowieństwo po żadnej ze stron politycznego sporu, jednocześnie często zabierając głos w ważnych sprawach społecznych.

Właśnie jako człowiek koncyliacyjny, rzecznik porozumienia i pojednania został przedstawiony arcybiskup Tadeusz Gocłowski w laudacji wygłoszonej na uroczystej sesji Rady Miasta Sopotu. Zgodnie z antyczną teorią i praktyką tworzenia utworów o charakterze pochwalnym mówca mógł wybrać porządek aretalogiczny, chronologiczny lub mieszany przy przedstawianiu motywacji, które zadecydowały

o przyznaniu arcybiskupowi tytułu honorowego obywatela Sopotu. W mowie wygłoszonej przez Aleksandra Halla mamy do czynienia z porządkiem chronologicznym, a sam hierarcha zostaje ukazany głównie poprzez swoje działanie. Pochwała arcybiskupa koncentruje się wokół wydarzeń z najnowszej historii Polski, a stricte duszpasterskie zaangażowanie hierarchy ukazane jest przede wszystkim jako działalność na rzecz opozycji antykomunistycznej. Ten rys laudacji dla arcybiskupa Goćłowskiego różni ją od tradycyjnego utworu na cześć osoby duchownej, w którym podkreślane są przymioty natury moralnej oraz jej chrześcijańskie cnoty. W łacińskiej laudacji z 1617 roku dla Marcina Szyszkowskiego, biskupa krakowskiego, Szymon Starowolski obok jego zaangażowania społecznego wspominał nieobłądną pobożność (*pietatem sine fuce*), wyjątkową skromność, roztropność i sprawiedliwość – by wymienić tylko kilka zalet przypisywanych chwalonemu hierarsze (Starowolski 1617). Fabian Birkowski w kazaniu pogrzebowym Piotra Skargi nazywał kaznodzieję „ogniem”, czyniąc aluzję do imienia założyciela zakonu jezuitów oraz podkreślając gorliwość duchownego w wypełnianiu swojej powinności (Birkowski wyd. 1856).

Występujący w laudacji dla arcybiskupa Goćłowskiego podmiot zbiorowy – określony jako „mieszkańcy Sopotu” – pojawia się już w pierwszych słowach przemowy: „My mieszkańcy Sopotu, [...]”¹. Wybór takiej strategii nadawczej uprawdopodobnia wiarygodność głoszonej pochwały i jednocześnie neutralizuje ewentualne posądzenie o konotacje polityczne, które mogłyby powstać w wypadku podkreślania roli Rady Miasta Sopotu w nadaniu tytułu honorowego obywatela. To kolegialne ciało nie jest wspomniane w laudacji w ogóle, dzięki czemu inicjatywa nadania honorowego obywatelstwa zaczyna nabierać walorów spontanicznej inicjatywy mieszkańców nadmorskiego kurortu. Podniosła stylizacja pierwszego zdania przywodzi na myśl początek ustawy zasadniczej Stanów Zjednoczonych, ze słynną formułą – powtórzoną przez późniejszego polskiego prezydenta w amerykańskim Kongresie w 1989 roku – „We, the People”. W tym kontekście wypowiadający się w laudacji mieszkańcy Sopotu urastają niemal do rangi „ojców założycieli” polskiej niepodległości. W ten sposób jest ukazywany również sam hierarcha, którego działania przedstawiane są jako zgodne z „najlepszymi tradycjami polskiego Kościoła”, jako że „W najlepszych tradycjach naszego Kościoła służba Bogu i Ojczyźnie zespałała się”. W zdaniu tym wskazany zostaje kolejny czynnik tożsamości podmiotu zbiorowego. Do przynależności państwowej i regionalnej dodana zostaje denominacja, która podobnie jak poprzednie wyznaczniki stanowi cechę wspólną

1. Interpunkcja została zachowana zgodnie z tekstem laudacji podanej na stronie Urzędu Miasta Sopot.

wypowiadających się w laudacji mieszkańców miasta oraz samego duchownego. Wedle słów mówcy „Biskup Tadeusz Gocłowski jest jednym z architektów odzyskanej w 1989 roku niepodległości”.

Po ogólnym ukazaniu wkładu „mieszkańców Pomorza, w szczególności Trójmiasta” oraz chwalonego hierarchy w odrodzenie się Solidarności mówca przechodzi do przedstawienia życiorysu arcybiskupa Gocłowskiego. W tym miejscu rozpoczyna się *narratio*. Inwersja zastosowana w wyrażeniu zamykającym zdanie „Urodził się w 1931 roku w Piskach na Mazowszu w patriotycznej rodzinie” amplifikuje pochodzenie duchownego. Antyczny topos szlacheckiego rodu realizowany jest również poprzez wspomnienie wychowania w domu rodzinnym, które wespół z osobistymi doświadczeniami rodziny i własną, młodzieńczą obserwacją w przyszłym arcybiskupie „wyrobiły [...] przekonanie, że Polska jest krajem zniewolonym, a komunizm – błędną ideologią”. Podkreślenie młodego wieku, w którym honorowy obywatel Sopotu nabrał przekonania o błędności komunistycznej ideologii, ma również za zadanie podkreślić zalety osoby chwalonej. Zgodnie z utartym współcześnie mniemaniem wiek młodzieńczy nie sprzyja bowiem racjonalnej ocenie sytuacji, natomiast przyszły hierarcha już w tym czasie potrafił dokonać właściwego rozróżnienia. Tadeusz Gocłowski jako młody ksiądz przyjmował „zasadniczą postawę moralną w kontaktach z przedstawicielami władzy”, co znalazło swe reperkusje podczas ubiegania się przez duchownego o paszport. Jako miejsca kształcenia duchownego podane zostały gimnazjum misjonarzy w Krakowie, zgromadzenia, do którego później wstąpił Tadeusz Gocłowski, Katolicki Uniwersytet Lubelski oraz rzymskie Angelicum. Panegirysta nie uwydatnił szczególnego wykształcenia honorowego obywatela miasta, poprzestając na podaniu informacji o obronie doktoratu z prawa kanonicznego na Uniwersytecie św. Tomasza. Ta „oszczędność” w pochwaleniu okazała się jednak przemyślanym zabiegiem. Uchroniła panegirystę od potencjalnego zarzutu pochlebstwa w tym miejscu przemowy, a samemu fragmentowi laudacji odjęła wrażenie grandilo kwencji. Miejsce emocjonalnych argumentów zastąpiło przytoczenie faktów. Na ich podstawie odbiorca może sam wysnuć wnioski co do ukazujących się poprzez działanie nie tylko moralnych predyspozycji arcybiskupa, lecz także ściśle naukowej kompetencji. Po przedstawieniu drogi późniejszego arcybiskupa jako trzykrotnego rektora seminarium oraz uzyskania przez niego godności metropolity, pada stwierdzenie: „Właściwy człowiek znalazł się we właściwym miejscu” (z zastąpieniem przyimka „na” przyimkiem „we”). Na patriotyzm biskupa wskazuje zdanie: „Był człowiekiem przeżywającym głęboko sprawy Ojczyzny”, określające również jego postawę jeszcze z lat pięćdziesiątych

dwudziestego stulecia.

Kolejny etap życiorysu arcybiskupa to jego rządy w archidiecezji gdańskiej. W tej części *narratio* po raz kolejny podkreślony jest związek honorowego obywatela z wypowiadającymi się w laudacji mieszkańcami Sopotu, utożsamionymi z wiernymi Kościoła. Główną zasługą ordynariusza było w tym czasie wspieranie opozycji demokratycznej: „[...] poprowadził nasz Kościół drogą dawania świadectwa prawdzie”. Przytoczona w tym miejscu parafraza ewangelicznego cytatu (por. J 18,37: „dać świadectwo prawdzie”) podkreślać ma wierne wypełnianie przez biskupa jego duszpasterskiego powołania. Mówca wskazuje jednocześnie, że działalność duchownego nie ograniczała się wyłącznie do grona ludzi wierzących. Jego zaangażowanie w pomoc opozycjonistom zobrazowane zostało poprzez metaforę niezamykających się przed nimi drzwi biskupiej rezydencji. Przekonanie biskupa, że ponowna legalizacja Solidarności stanowi konieczny warunek normalizacji sytuacji w Polsce ukazane zostało jako dalekowzrocne na tle postawy innych biskupów. Za przełomowe wydarzenie w odrodzeniu wolnego związku zawodowego mówca uznaje wizytę Ojca Świętego w 1987 roku w Polsce, a zwłaszcza w Trójmieście. Patrząc z logicznego punktu widzenia, w tej części mowy użyty został duży kwantyfikator: „Każdy kto uczestniczył w mszy świętej [...]”. Generalizacja połączona została z użyciem anafory na początku poszczególnych fraz: „nie zapomni tamtych chwil [...]”, „Nie zapomni słów papieża [...]”. Podkreślenie roli biskupa gdańskiego w organizacji tej wizyty ma za zadanie wzmocnić retoryczną argumentację. Skojarzenie ordynariusza z osobą Jana Pawła II, który „mówił o znaczeniu Solidarności”, stanowi argument z autorytetu, mający potwierdzić słuszność działań gdańskiego hierarchy w latach osiemdziesiątych.

Wizyta Ojca Świętego ukazana została jako przełomowa dla rozwoju wydarzeń na Wybrzeżu. Opisanie punktu zwrotnego, jakim była papieska pielgrzymka, skorelowane zostało w warstwie elokucyjnej z zastosowaniem ekfrazy wydarzeń z 10 maja 1988 roku. Przed oczami odbiorcy mówca rysuje grupę stoczniovców, którzy „szarpani sprzecznymi uczuciami” zdążyli po fiasku strajku w swoim zakładzie pracy do gdańskiego kościoła św. Brygidy. Skojarzenia wizualne wzmocnione zostają poprzez odwołanie się do zmysłu słuchu dzięki przypomnieniu o kościelnych dzwonach, których dźwięk towarzyszył zbliżającym się do świątyni stoczniovcom. Początkowe ambiwalentne uczucia strajkujących stopniowo przemieniały się w przekonanie, „że nie przegrali”. W kościele biskup wygłosił kazanie, w którym „w pełni dowartościował ich postawę i uwypuklił słuszność sprawy”. To właśnie słowa hierarchy, jak można wywnioskować z opisu wydarzenia, sprawiły,

że opuszczających świątynię stoczniovców powszechnie uznano za zwycięzców. Mówca pominął jednak udział księdza Henryka Jankowskiego w tamtych wypadkach, co jest zrozumiałe ze względu na wyraźnie zarysowaną w późniejszym okresie różnicę zdań pomiędzy dwoma duchownymi.

Do plastycznego i dynamizującego narrację opisu należy także zdanie: „Solidarnośćowa fala w dalszym ciągu wzbierała”. Następnie mówca podkreśla szczególną rolę gdańskiego biskupa w obradach Okrągłego Stołu. Niejako uprzedzając potencjalne zarzuty, stwierdza: „Można spierać się, co do szczegółowej oceny Okrągłego Stołu” oraz podkreśla, że dzięki osiągniętemu wówczas porozumieniu na powrót została zalegalizowana Solidarność i mogły zostać przeprowadzone czerwcowe wybory z 1989 roku. Tuż po jesieni ludów znaczenie biskupa nie zmalało, bowiem wśród dawnych opozycjonistów „cieszył się niekwestionowanym autorytetem”. Wobec narastających napięć w obozie postsolidarnościowym biskup pełnić zaczął rolę mediatora. Takiego zadania podjął się również w 2005 roku. Niepowodzenie rozmów wówczas prowadzonych zostało przedstawione przez mówcę jako wynik nieusłuchania rad arcybiskupa. Mówca ubolewa nad fiaskiem rozmów. Określając wskazówki udzielane przez hierarchę jako „mądre”, wskazuje na błędne w jego ocenie zachowanie prowadzących rozmowy „poróżnionych stron”. Jedno z retorycznych zadań mówcy, *movere*, realizowane jest w tym miejscu poprzez użycie przysłowka „niestety”, a dodatkowo wzmacniane przez skontrastowane wyrażenia: „w wolnej Polsce” – „w trudnych czasach”.

Następny fragment laudacji ma charakter informacyjny. Mówca przypomina o otrzymaniu przez Tadeusza Gocłowskiego godności arcybiskupa oraz wymienia sprawowane przez honorowego obywatela Sopotu funkcje kościelne.

Arcybiskup przedstawiony jest jako człowiek o stałych zasadach moralnych, a przy tym jako daleki od pochopnego wydawania sądów. Z bohaterem negatywnym, za którego uznać można w tej części laudacji byłego metropolitę warszawskiego Stanisława Wielgusa, zestawiony jest arcybiskup Tadeusz Gocłowski, który nie wziął udziału w ingresie nowo mianowanego ordynariusza archidiecezji. Zarysowany przez mówcę podział na dwa oblicza polskiego katolicyzmu uwidacznia się również w pochwalnej krytycznej nastawieniu arcybiskupa Gocłowskiego wobec politycznych audycji Radia Maryja. Jako koroborację tego argumentu mówca wskazuje fakt, że arcybiskup Gocłowski należy do nielicznego grona pośród „czołowych przedstawicieli Episkopatu Polski”, które jednoznacznie odcina się od zaangażowanych politycznie audycji toruńskiej rozgłośni. Warto jednak nadmienić, że o ile negatywne nastawienie gdańskiego hierarchy do kwestii objęcia archidiecezji warszawskiej

przez arcybiskupa Wielgusa i niewzięcie przez arcybiskupa Gocłowskiego udziału w ingresie wspomnianego duchownego spotkało się z pozytywnym przyjęciem w niektórych kręgach kościelnych, tak wśród wiernych, jak i wśród „szeregowych” księży i alumnów, o tyle argument przytaczany przez mówcę o dystansowaniu się duchownego od politycznych audycji toruńskiej rozgłośni w tych samych środowiskach religijnych mógłby zostać odebrany jako antistrefon (Szymański: 2002). Mówca jednak nie popełnił błędu, używając wspomnianego argumentu, ponieważ jego przemówienie skierowane było do samego uhonorowanego arcybiskupa, jak i do radnych, z których większość reprezentowała podobne, co arcybiskup, poglądy. Podkreślenie dość rzadkiej postawy emerytowanego metropolity na tle episkopatu stanowi paralelizm do wspomnianego wcześniej podobnego zjawiska z lat osiemdziesiątych XX stulecia, kiedy to „nie wszyscy biskupi” wierzyli w odrodzenie się Solidarności.

Autorytet arcybiskupa Gocłowskiego wzmacniany jest przez mówcę poprzez przypomnienie zaangażowania metropolity w przygotowanie Mszy św. odprawionej przez Jana Pawła II w 1999 roku w Sopocie. W laudacji po raz kolejny honorowy obywatel miasta zestawiany jest z największym współczesnym mu autorytetem moralnym chrześcijaństwa.

Kolejne przypomnienie papieskich wizyt na Wybrzeżu należy już do *peroratio* laudacji, która kończy się słowami:

Honorowe obywatelstwo Sopotu nie mogło być przyznane godniejszej postaci: wielkiemu Polakowi, człowiekowi Pomorza i Solidarności, kapłanowi i obywatelowi Rzeczypospolitej: Jego Ekscelencji arcybiskupowi gdańskiemu Tadeuszowi Gocłowskiemu.

Całe zdanie otwierane jest za pomocą *argumentum ad vanitatem*, nieodzownego w utworach panegirycznych. Na płaszczyźnie składniowej mamy następnie do czynienia z równoległymi wprowadzanymi antonomazjami, które wyjaśnione zostają w ostatniej frazie zdania. W połączone bezspójnikowo zestawienie szeregów stanowiących określenia duchownego wpisana zostaje gradacja a *minore ad maius* przydawek rzeczownych w obrębie grup nominalnych: Pomorze – Solidarność – Rzeczpospolita.

Analizując styl laudacji dla arcybiskupa Gocłowskiego, zwrócić należy uwagę, że jest to styl średni, pozbawiony skrajnej egzaltacji typowej dla wielu dawnych panegiryków. W mowie wyróżnić można jednak elementy stylu wysokiego – np. w zakończeniu, i niskiego – w partiach tekstu, których prymarną funkcją jest

funkcja informacyjna. W okolicznościach, w jakiej wygłaszana jest omawiana laudacja, umiarkowanie w użyciu retorycznych figur i tropów czyni przekaz mówcy wiarygodniejszym. Jest również bardziej dopasowane do charakteru podmiotu zbiorowego – mieszkańców Sopotu. W analizowanej mowie również nie występuje charakterystyczny dla dawnych utworów pochwalnych topos afektowanej skromności (Curtius 2009: 90-92; Dąbrowski 1965: 105-106). Wręcz przeciwnie, ujawniający się kilkakrotnie podmiot zbiorowy świadomy jest swojej roli w najnowszej historii Polski. Szczątkowa obecność lub wręcz zanik autodeprecjacji panegirysty we współczesnej laudacji stanowi jeden z jej charakterystycznych rysów. O wiele rzadziej pojawiają się również porównania do wybitnych postaci historycznych lub mitologicznych. Występująca w każdym utworze o charakterze pochwalnym hiperbola odznacza się w laudacji dla arcybiskupa Gocłowskiego mniejszą częstotliwością występowania w porównaniu z panegirykami dawnymi. Rzadsze użycie wyolbrzymienia skutkuje w sferze ozdobności bardziej zbliżonym do stylu prostego językiem. Konstrukcja podmiotu jako zbiorowości oraz ukazanie zaangażowania biskupa w sprawy kraju zbliża laudację do antycznych panegiryków wygłaszanych w imieniu mieszkańców danej prowincji podczas cesarskiej wizyty, *adventus*. Panegirysta reprezentujący mieszkańców danego regionu przedstawiał władcy aktualne problemy prowincji. Do tego typu utworów należy anonimowy panegiryk dla Konstantyna ze zbioru *Panegyrici Latini*, wygłoszony przez retora z Autun w 311 roku (Nixon, Rodgers 1995: 255-256). Jego autor na początku swej mowy przedstawiał siebie jako wyraziciela powszechnej wdzięczności wobec cesarza. Motyw powszechnej zgodności (*consensus omnium*) często wykorzystywany był w panegirykach wygłaszanych przed cesarzem lub jego wysokiego rangą urzędnikiem (Aune 2006: 114-115).

W powstaniu laudacji dla arcybiskupa Gocłowskiego dopatrzeć się można specyficznej formy mecenatu. Jego istnienie walenie przyczyniło się do rozwoju panegiryzmu w kulturze staropolskiej (Bieńkowski 1980: 185), było również impulsem do podejmowania tego rodzaju twórczości także w innych epokach. Jakkolwiek w odniesieniu do sytuacji komunikacyjnej, w jakiej przygotowana i wygłoszona została mowa pochwalna dla arcybiskupa – honorowego obywatela Sopotu, nie można mówić o bezpośrednim przeniesieniu wzorców mecenatu literackiego do współczesnych realiów, niemniej jest uzasadnione mówienie o charakterystycznym rodzaju patronatu. Jak można wywnioskować z treści laudacji, wypowiadający się w niej podmiot zbiorowy wielokrotnie doświadczał pomocy ze strony chwalonego hierarchy, a i obecnie otrzymuje on wsparcie moralne od uhonorowanego arcybiskupa. W tym świetle wdzięczność wynikającą z uzyskanych w przeszłości dobrodziejstw

oraz dokonań duchownego, odczytywanych przez autorów laudacji jako zasługi (*merita* i *beneficia* występują niekiedy w łacinie synonimicznie), przeczytać można za główną przyczynę przyznania arcybiskupowi zaszczytnego tytułu i napisania analizowanej laudacji.

Bibliografia

- Aune, David Edvard** (2006), *The Influence of Roman Imperial Court Ceremonial on the Apocalypse of John* w: D. E. Aune, *Apocalypticism, Prophecy and Magic in Early Christianity: Collected Essays*, Tübingen, Mohr Siebeck, s. 99-119.
- Awianowicz, Bartosz** (2004), *Pochwała – enkomion – panegiryk. Glosa terminologiczna na marginesie książki Jakuba Niedźwiedzia „Nieśmiertelne teatra sławy”*, „Barok. Historia – Literatura – Sztuka”, XI/1 (21), s. 185-193.
- Bieńkowski, Tadeusz** (1980), *Panegiryk a życie literackie w dawnej Polsce w: Z dziejów życia literackiego w Polsce XVI i XVII w., Studia staropolskie*, t. XLVIII, red. H. Dziechcińska, Warszawa, Ossolineum, s. 183-196.
- Birkowski, Fabian** (wyd. 1856), *Na pogrzebie wielbnego ojca x. Piotra Skargi, teologa Societatis Jesu (28 września 1612 r.) w: Sześć kazań księdza Fabiana Birkowskiego zakonu kaznodziejskiego*, wyd. K. J. Turowski, Sanok, Karol Pollak, s. 60-94.
- Braund, Susanna Morton** (1998), *Praise and Protreptic in Early Imperial Panegyric: Cicero, Seneca, Pliny w: The Propaganda of Power: the Role of Panegyric in Late Antiquity*, ed. by Mary Whitby, Leiden, Boston, Köln, Brill Academic Publishers, s. 53-76.
- Bruchnalski, Wilhelm** (1918), *Panegiryk w: Dzieje literatury pięknej w Polsce. Cz. II, t. XXII*, pars 2, opr. S. Tarnowski, W. Bruchnalski, T. Sinko, B. Chlebowski, A. Bruckner, I. Chrzanowski, J. Kallenbach, W. Hahn, B. Gubrynowicz, K. Wojciechowski, M. Mann, T. Grabowski, J. Trebiak, Kraków, Nakładem Akademii Umiejętności, s. 198-208.
- Curtius, Ernst Robert** (wyd. 2009), *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, przeł. A. Borowski, Kraków, TAIWPN Universitas.
- Dąbrowski, Stanisław** (1965), *O panegiryku*, „Przegląd Humanistyczny” 1965, 3, s. 101-110.
- Dennis, George T.** (2004) *Imperial Panegyric: Rhetoric and Reality w: Byzantine court culture from 829 to 1204*, ed. H. Maguire, Washington, s. 131-140.
- Dziechcińska, Hanna** (1990), *Panegiryk w: Słownik literatury staropolskiej (średniowiecze – renesans – barok)*, red. T. Michałowska przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temeriusz, Wrocław – Warszawa – Kraków, Ossolineum, s. 544-547.
- Garrison, James D.** (1975), *Dryden and the Tradition of Panegyric*, Berkeley-Los Angeles-London, University of California Press.
- Kudlińska, Halina** (2006), *Hiperbolizacja jako konwencja retoryczna w dyskursie reklamowym (na materiale języka polskiego i rosyjskiego)*: <http://www.samgum.ru/UserFiles/File/Kudlinska.doc> (dostęp 11 XI 2011).

Lausberg, Heinrich (wyd. 1998), *Handbook of literary rhetoric: a foundation for literary study*, przeł. M. T. Bliss, A. Jansen, D. E. Orton, wyd. D. E. Orton, R. Dean Anderson, przedm. G. A. Kennedy, Leiden, Brill.

Nixon, Charles Edwin Vandervord, Rodgers, Barbara Saylor (1995), *In Praise of Later Roman Emperors. The «Panegyrici Latini»*, introduction, translation, and historical commentary C.E.V. Nixon and Barbara Saylor Rodgers With Latin Text of R.A.B. Mynors, California, University of California Press.

Starowolski, Szymon (1617), *Eucharisticon illustrissimo ac reverendissimo domino, domino Martino Szyszkowski, episcopo Cracoviensi, duci Severiensi, cancellario Academiae Cracoviensis amplissimo a Simone Starowolscio factum dicatumque in primo episcopatus sui ingressu*, Cracoviae, officina Lazari.

Szymański, Mikołaj (2002), *Ab ovo*, Warszawa, Iskry.

Uniwersalny Słownik Języka Polskiego PWN (2006), P-S, red. S. Dubisz, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.

Wesołowska, Elżbieta (1998), *Pamięć w rozważaniach Seneki Filozofa*, „Eos” LXXXV, s. 23-33.

http://www.sopot.pl/eGmina/pl/cityzone/O_Sopocie/Honorowi_obywatele/modules/events/0007.html#top (dostęp 14 X 2011).

<http://www.dziennikbaltycki.pl/wiadomosci/169716,sopockie-honory-dla-arcybiskupa-ta-deusza-goclowskiego,id,t.html?cookie=1> (dostęp 16 X 2011).

Oliwia Tarasewicz-Gryt
WSZ „Edukacja” we Wrocławiu

PRZESZŁOŚĆ JAKO KONSTRUKT KULTUROWY. OBRAZY REWOLUCJI I KOMUNIZMU W SŁUŻBIE PERSWAZJI

Artykuł jest analizą sposobu wykorzystania motywu rewolucji i odniesień do komunizmu w reklamie. Autorka stawia hipotezę, iż w reklamie rewolucja stanowi metaforę przełomu, innowacji itd. Rekwizyty historyczne funkcjonują jako metonimie, przywołując popularne wyobrażenia o rewolucji. Przeszłość potraktowana jest instrumentalnie, zaś najistotniejszą kategorią temporalną stanowi teraźniejszość. Autorka wskazuje na powody wykorzystywania motywu rewolucji i komunizmu. Są to pokrewieństwo języka (i estetyki) reklamy i propagandy komunistycznej i rewolucyjnej; komizm służący pozyskaniu przychylności odbiorcy; obfitość skojarzeń z pojęciem rewolucja, którego elementy można dowolnie modelować na potrzeby perswazji oraz powszechna rozpoznawalność rekwizytów rewolucji.

The past as a cultural construct. Images of a revolution
and communism in the service of persuasion

In the paper the author analyses the motif of a revolution and the reference to communism in advertisements. The author hypothesizes that revolution is a metaphor of breakthrough, innovation etc. The historical images serve as metonymical recall of a popular concept of a revolution. The past is treated instrumentally and the most important temporal category is the temporal present. The author points out the reasons for using motifs of a revolution and communism. There are the similarities of language (and aesthetic) of advertisements and communist or revolutionary propaganda; humor used to gain favor; abundance of associations of the notion of a revolution and a widespread recognition of props related to the revolution.

Reklama to przekaz o skondensowanej formie, którego nadrzędnym celem jest perswazja. Odbiorca powinien zatem zinterpretować go zgodnie z intencją nadawcy, którego rolą jest takie skonstruowanie przekazu, by był jednoznaczny i zrozumiały, a użyte argumenty akceptowane przez odbiorcę. Komunikacja wymaga więc od uczestników znajomości kulturowych kontekstów, stanowiących obszar „wiedzy wspólnej”. Dostarcza on argumentów, z których buduje się przekaz. Reklama czerpie z niego z dwóch powodów. Po pierwsze: z racji niewielkiego rozmiaru komunikatu,

nie ma w reklamie miejsca na błędne odczytanie, zatem wszystkie elementy muszą być łatwe do zidentyfikowania. Po drugie: przywołanie motywu, obrazu lub hasła, wywołującego ciąg konotacji i zasygnalizowanie tych konotacji, zapewnia pożądaną w reklamie oszczędność środków. Najczęściej dzieje się to przy użyciu metonimii, pozwalającej na mówienie o przedmiocie poprzez wskazanie na przedmiot inny, lecz będący z nim w relacji przyległości (Ziomek 1984: 189). Wspólnie dzielone przekonania umożliwiają perswadowanie za pomocą aluzji, entymematów (w których pewne przesłanki pozostają ukryte, bowiem wydają się oczywiste), wspomnianej metonimii i innych, bardziej skomplikowanych figur, np. gier słownych i znaczeniowych. Przyjmujemy zatem, że reklama operuje elementami wspólnej wiedzy, poglądów i przekonań, znanych, rozumianych i akceptowanych przez grupę docelową, którą nazwiemy publicznością.

W analizowanych poniżej reklamach pojawiają się dwa odniesienia do historii: motyw rewolucji i motywy związane z ustrojem socjalistycznym i komunizmem. Ich pojawienie uwarunkowane jest wyłącznie celem komunikatu. Są elementami retorycznych zabiegów, służących uatrakcyjnieniu przekazu i przekonaniu odbiorcy. Ani rewolucja, ani komunizm nie są tutaj ważne, jako pewne istotne fakty historyczne lecz jako pewne konstrukty kulturowe. Nie zostały wykorzystane jako element polskiego kulturowego dziedzictwa. Przeważnie nadawcy nie mają nawet na myśli żadnej konkretnej rewolucji, operują stereotypem, wydobywając z niego wybrany aspekt w celu perswazyjnym.

1. Cztery zależności

Kluczowe pojęcia, którymi będę posługiwać się w tym artykule to: kultura, retoryka, reklama i czas. Wyjaśnię pokrótce, w jaki sposób postrzegam relacje pomiędzy tymi elementami. W tym celu przedstawię cztery zależności: pomiędzy kulturą i retoryką, reklamą a kulturą, reklamą a retoryką i kulturą a czasem.

Zakładam, że kultura i komunikacja są ze sobą nierozzerwalnie związane, a mówienie o kulturze jest jednocześnie mówieniem o komunikacji – i odwrotnie (Fiske 1999: 16). Relacja pomiędzy kulturą (i komunikacją) a retoryką została przedstawiona powyżej: argumenty buduje się w oparciu o kulturowo dziedziczone, powszechne mniemanie. Są odnajdywane, nie wymyślane (Ziomek 2000: 9).

Relację pomiędzy reklamą a kulturą można scharakteryzować następująco: analiza przekazów reklamowych dostarcza informacji na temat kontekstu kulturowego, w jakim zostały osadzone. Obserwujemy ciągły rozwój i przekształcenia

w obrębie komunikatów reklamowych, gdyż w wyniku przesytu tą formą promocji, twórcy starają się je uatrakcyjnić, wykorzystując nowe media i technologię. Przyjmując założenie, że skuteczna reklama musi w szczególności sposób uwzględniać poglądy i uwarunkowania odbiorców, uznają, że reklamy odzwierciedlają sposób myślenia odbiorców, współczesne przekonania na temat podstawowych wartości, używany język, sposób spędzania czasu, styl życia itd., zgadzając się z Marshalllem MacLuhanem:

Pewnego dnia historycy i archeologowie odkryją, że reklamy naszych czasów są najbogatszym i najwierniejszym odzwierciedleniem życia codziennego i wszelkich czynności ludzkich, jakie pozostawiło po sobie jakiekolwiek społeczeństwo. Pod tym względem hieroglify egipskie nawet nie umywają się do reklam (McLuhan 1975: 126).

Kolejna z istotnych relacji to ta, która łączy reklamę i retorykę. Reklama jest w ujęciu retorycznym zabiegiem o przychylność odbiorcy (*captatio benevolentiae*). Zmierza do osiągnięcia porozumienia (*consensus*), polegającego na tym, że odbiorca i nadawca, wyposażeni w podobne doświadczenie kulturowe, są dzięki odpowiednim zabiegom przekonywani co do słuszności sprawy. Nadawca jedynie odnajduje, nie zaś tworzy lub wymyśla, argumenty, rozumiane jako idee i sposoby ich wyrażania. Poddawanie reklam retorycznej analizie ma swoją tradycję, poczynawszy od studium Rolanda Barthesa dotyczącego retoryki obrazu (Barthes 1985). Barthes umożliwił włączenie do analizy warstwy wizualnej komunikatu, przyjmując, że figury retoryczne stanowią formalne relacje pomiędzy elementami językowymi, audialnymi i wizualnymi. Wizualną retoryką reklamy zajmował się z semiotycznej perspektywy także Umberto Eco (1996). Związki reklamy z retoryką opisywał też Jakub Z. Lichański (1994), wskazując na wspólny element obu obszarów – przekonanie o czymś poprzez odwołania do stereotypów, konwencji i toposów.

Przypomnijmy, że tradycyjną mowę tworzy się w pięciu etapach (*inventio, dispositio, elocutio, memoria i actio*). *Inventio* jest tym stadium pracy nad komunikatem, w którym dobiera się argumenty. W reklamie „inwencji” pracowników kreatywnych agencji reklamowej towarzyszą szczegółowe badania, których celem jest dokładne określenie typu odbiorcy i dopasowanie odpowiednich argumentów do publiczności. Jeśli chodzi o kompozycję (*dispositio*), mowa składa się z kilku części. Badacze wyodrębniają *exordium*, czyli wstęp, mający wzbudzić zaufanie odbiorcy względem przekazu (Ziomek 2000: 73). Po nim następuje *narratio*, czyli przedstawienie stanu rzeczy, wyjaśnienie sprawy, po niej argumentacja i dowodzenie – z faktów lub z przykładów. W komunikacie reklamowym, najczęściej operującym

przekazem zarówno werbalnym, jak i niewerbalnym trudno mówić o częściach mowy, gdyż stapiają się w jedno, przenikają, pełniąc różne funkcje. Odbiór cechuje pewna jednoczesność, narracja nie rozwija się w czasie jak w przypadku wygłoszanej mowy. Funkcję *exordium* pełni nierzadko obraz, mając za zadanie przyciągnąć uwagę i zapewnić przychylność odbiorcy (np. dzięki wyjątkowej estetyce, zaskoczeniu lub komizmowi), wprowadza też odbiorcę od razu *in medias res*. Obraz może pełnić też funkcję przedstawienia stanu rzeczy (*narratio*) i/lub dowodu.

Reklama stosuje oba wspomniane wcześniej typy dowodzenia – zarówno z faktów, jak i przykładów. Dowodząc z faktów, prezentuje wyniki badań, potwierdzające jakość produktu itp. Częściej jednak posługuje się dowodzeniem z przykładów, gdyż daje ono twórcom więcej pola do popisu i sprawia, że reklama jest atrakcyjniejsza dla odbiorcy. Wykorzystuje się zatem rozmaite scenki i obrazy funkcjonujące jako przykład (*exemplum*).

W omawianych poniżej komunikatach reklamowych funkcję *exemplum* pełnią obrazy przeszłości. Aby je przywołać, nadawcy reklam dokonują dwóch operacji. Po pierwsze: porównują dwa niezwiązane ze sobą przedmioty/pojęcia – rewolucję i reklamowany produkt, wykorzystując wybrany aspekt, wspólny dla obu elementów (Black 1971). W omawianych przykładach jest to „przełomowość”, „innovacyjność”, „wyjątkowo niska cena” itd. Nadawca odnajduje podobne tym elementom pole znaczeniowe, stanowiące często dość odległą konotację. Wyjątkowo niska cena nie kojarzy się z rewolucją, trzeba uruchomić szereg konotacji, by znaleźć wspólny obszar znaczeniowy i zrozumieć określenie „rewolucyjne ceny”. Dochodzi tutaj do „przełączania kodów” (Eco 2009: 299-303), polegającego na tym, że „ograniczenia kontekstowe i sytuacyjne częstokroć ulegają przełączaniu i mapują na siebie, a rozmaite zwarcia (...) tworzą nagłe i nieprzewidywalne połączenia” (Eco 2009: 300).

Druga operacja, jakiej dokonują nadawcy, to przywoływanie tej metafory w przekazie. Produktom nadaje się „wymiar rewolucyjny” za pomocą cytatów, rekwizytów i atrybutów, funkcjonujących jako metonimie. W tym miejscu wyjaśnić należy używane pojęcia. Relację pomiędzy metaforą a metonimią sformułował już Roman Jakobson (1956), mówiąc, że ta pierwsza wynika z procedury zastąpienia przez podobieństwo, ta druga zaś – przez przyległość pojęć A i B. Rewolucja w reklamie jest metaforą, budowaną dzięki pewnemu podobieństwu (np. wyprzedaż jest rewolucyjna dzięki swej „gwałtowności”, produkt jest rewolucyjny dzięki innowacjom, czyniącym go przełomowym). Metaforę tę przywołuje się za pomocą metonimii. W warstwie werbalnej są to najczęściej nawiązania do stylu rewolucyjnych lub komunistycznych haseł propagandowych. W warstwie wizualnej to przeważnie

rekwizyty: sztandary, transparenty, wizerunki przodowników pracy i wszelkie inne stylizacje komunikatu. Rezygnuję tutaj z rozróżnienia pomiędzy metonimią a synekdochą, choć zgodnie z zasadami klasycznej retoryki relacja pars pro toto jest właśnie synekdochą. Przyjmuję, że są to chwytły pokrewne a często trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, jaki charakter ma relacja dwóch pojęć, dlatego zamiast mówić o „metonimii z synekdochą”, pozostaję przy terminie „metonimia” (Ziomek 1984, Eco 2009), pomimo iż – jak pisze Eco – rozstrzygnięcie takie zubaża klasyfikację tradycyjną (Eco: 297). Zakładam, że istota relacji dwóch pojęć na poziomie semantycznym nie ma tutaj aż tak dużego znaczenia, a ponieważ metonimia jest pojęciem ogólniejszym, stosuję je dla jasności wyводу.

Jest jeszcze jeden istotny, a pominięty tutaj trop – symbol. Jest nim dla rewolucji choćby sztandar czy kolor czerwony. Pomijam go, ponieważ nie rozpatruję w niniejszym opracowaniu relacji pomiędzy rewolucją a jej reprezentacjami, mówiąc raczej o funkcjonalnym wykorzystaniu tych reprezentacji w komunikacie reklamowym. Moja hipoteza jest taka, że reprezentacje te mają za zadanie odwoływać się do pierwotnej metafory – rewolucji i są jej częściami (będąc niejako przy okazji także symbolem), funkcjonując w obrębie komunikatu reklamowego jako metonimia – element przywołujący większą całość.

Ostatnią interesującą nas relacją jest związek kultury z czasem. Czas to abstrakcyjna kategoria, zatem sposoby jego oznaczania, mierzenia i pojmowania różnią się w poszczególnych kulturach. Jest to uwarunkowane sposobem życia i mentalnością społeczeństw. Na fakt, iż czas pełni w kulturze rolę fundamentalną, zwraca uwagę Elżbieta Tarkowska w socjologicznym szkicu poświęconym przemianom w społeczeństwie ponowoczesnym (Tarkowska 1999). Jej zdaniem większość zjawisk zachodzących w społeczeństwie ma wymiar temporalny, a pojawianie się nowych fenomenów pociąga za sobą zmiany w podejściu do czasu, przekształcając czasową organizację życia codziennego. Podobnie jak McLuhan pisał o roli reklam w rekonstrukcji przeszłości, Tarkowska wypowiada się na temat temporalności, twierdząc iż refleksja nad tym, jak zmienia się pojmowanie czasu, prowadzi do odsłonięcia kluczowych zjawisk współczesności (1999: 351). Twierdzi, że rekonstrukcje sposobów doświadczenia i percepcji czasu stanowią konstytutywny element analizy kultur i społeczeństw a analizy struktur czasu, rytmu, tempa, stosunku do przeszłości i przyszłości stały się uprawnionym i często stosowanym sposobem mówienia o kulturze współczesnej i jej charakterystycznych cechach, a także o przemianach cywilizacyjnych i ich konsekwencjach (1999: 343).

Reklamy, w których widoczny jest sposób pojmowania czasu, czyli np. stosunek

ludzi do przeszłości i przyszłości czy tzw. metafory pojęciowe odzwierciedlające pojmowanie czasu, np. „czas to pieniądz” (Lakoff, Johnson 1988) niejako podwójnie ogniskują w sobie informacje, charakteryzujące kulturę, w której funkcjonują. Ze zbioru „wiedzy wspólnej” nadawcy wybierają bowiem te „wspólnie dzielone przekonania”, które dotyczą czasu, czyli czynnika silnie determinowanego przez daną kulturę.

Kiedy baczniej przyjrzymy się dyskursowi reklamowemu, dostrzeżemy w nim przewartościowania, jakie dokonywały się w ostatnich latach w postrzeganiu zjawisk związanych z czasem. Po rewolucji kulturowej i cywilizacyjnej z przełomu XIX i XX wieku, związanej m. in. z wynalezieniem telefonu, telegrafu czy radia, zmieniających odczuwanie czasu i przestrzeni oraz elektryczności, która częściowo zniosła podział na dzień i noc, pod koniec XX wieku nastąpił kolejny przełom, przynosząc coraz szybsze środki transportu i rozwój mediów, zwłaszcza Internetu, który spowodował kolejne zmiany w podejściu do czasu i przestrzeni.

Tarkowska używa określenia „ponowoczesność” na określenie okresu współczesnego jej badaniom (II połowa lat 90. XX w.), twierdząc, że kryterium odróżniania nowoczesności od ponowoczesności stanowi stosunek społeczeństw do czasu: przeszłości, terażniejszości i przyszłości. W ponowoczesności doszło do odrzucenia linearności czasu, zmieniło się podejście do trwania i przemijania, wieczności i zmienności, ciągłości i nowości (1999: 346). Istotna jest także koncepcja dominacji terażniejszości: w wyniku specyficznego wartościowania przyszłości, przeszłości i terażniejszości rośnie rola tej ostatniej. Jej ekspansywność polega na próbach pochłonięcia na własny użytek zarówno przeszłości, jak i przyszłości. Przyszłość jest niepewna i trudno nad nią zapanować, więc z obawy przed nią człowiek koncentruje się na terażniejszości a najpełniejszy wyraz zyskuje to w planowaniu, rozumianym jako próba oswojenia przyszłości. Także przeszłość została podporządkowana terażniejszości. Zdaniem Tarkowskiej jest wykorzystywana głównie w celach politycznych, jako lekcja historii, kapitał polityczny i źródło legitymizacji. W handlu, reklamie, polityce czy sztuce stosuje się rekwizyty przeszłości nie po to, by służyły wzbogacaniu świadomości historycznej, lecz by urozmaicały jednowymiarową, beczasową terażniejszość. Jako przykład komercjalizacji przeszłości i wykorzystania jej w handlu autorka podaje reklamę samochodów Daewoo ze stycznia 1996 roku, rozpoczynającą się słowami: „Histo... rozumiemy się w pół słowa”, mówiącą o podobieństwach w historii Polaków i Koreańczyków. W reklamie tej wykorzystano fakt, iż „Mniej niż pół roku dzieli powrót Piłsudskiego z Magdeburga (listopad 1918) od Koreańskiej Deklaracji Niepodległościowej”, gdzie bliskość czasowa

zdarzeń – odzyskania niepodległości przez oba kraje, miałyby stanowić podstawę porozumienia.

Opisywane wyżej zjawiska znajdują potwierdzenie w reklamie, gdzie wydarzenia historyczne traktowane są w sposób instrumentalny: dostarczają rekwizytów, pozwalają na budowanie przykładów, metafor i metonimii w oparciu o sztucznie stworzone związki pomiędzy produktem a wydarzeniem historycznym. Było to doskonale widoczne w 2004 roku, w kampanii piwa Tyskie pt. „Tyskie ma 375 lat”. Cykl reklam skonstruowano wokół relacji pomiędzy utworzeniem marki Tyskie a wydarzeniami, takimi jak wynalezienie telewizora, żarówki, zesłanie Napoleona na Wyspę Świętej Heleny itd. Slogany powielały schemat: „Kiedy nastąpiło wydarzenie X, Tyskie miało X lat”. Służyło to wyłącznie umiejscowieniu marki produktu na „osi czasu” i obrazowemu ukazaniu abstrakcyjnego pojęcia „tradycja”.

2. Instrumentalne traktowanie wyobrażeń o przeszłości

Dominującą kategorią w reklamie jest terażniejszość, ponieważ to w niej funkcjonuje reklamowany produkt. Przeszłość i tradycję przeważnie waloryzuje się pozytywnie, jednak wydarzenia prezentowane są często wybiórczo, w sposób niespójny. Szczególnie istotna wydaje się tu koncepcja amerykańskiego krytyka kultury Fredrica Jamesona (1997: 198-200), dotycząca pojmowania czasu i waloryzowania przeszłości. Jameson uważa przeszłość obecną we współczesnym dyskursie za pewnego rodzaju konstrukt kulturowy. Analizując tzw. filmy nostalgiczne, charakteryzujące się stylizacją retrospektywną, dochodzi do wniosku, iż w filmach tych, dzięki zastosowaniu odpowiednich środków stylistycznych (np. detali) „z epoki”, stworzony został określony klimat, zacierający różnice czasowe. Faktycznie rozgrywają się one w terażniejszości. Rekwizyty przeszłości nie odnoszą się tak naprawdę do przeszłości, lecz do jej przedstawień, obecnych w innych przekazach. Są zatem wyłącznie metaodniesieniami. Jameson stwierdził, że ich nagromadzenie spłaszcza i wyjaławia treść przekazu. W konsekwencji filmy te przedstawiają jedynie nasze wyobrażenia o innych epokach (Jameson 1997: 199)

Teorię Jamesona można zaadaptować na grunt retoryczny i zastosować do opisu zjawisk obserwowanych w reklamie. Hipoteza, którą zamierzam udowodnić jest taka, że przeszłość jest w reklamach „kulturowym przedstawieniem” i została podporządkowana terażniejszości, która reinterpretuje minione wydarzenia, nadając im nowe sensy. Kluczową dla reklamy jest terażniejszość. Przeszłość przywołuje się najczęściej za pomocą metonimii – rekwizytów. Krytykowana przez Jamesona

płaskość i jałowość przekazu jest czynnikiem pożądanym, upraszcza bowiem odbiór i pozwala na dotarcie do szerokiej publiczności.

Analizowanym motywem historycznym jest rewolucja, będąca w reklamie najczęściej metaforą przełomu, podkreśleniem innowacyjności produktu, wyjątkowości ceny. Jest także źródłem komizmu. Bywa, że motywy rewolucyjne wpisują reklamę w kalendarz wydarzeń społecznych i w ten sposób wykorzystanie wydarzeń z przeszłości podkreśla aktualność oferty.

3. Rewolucja w reklamie

Rewolucja to gwałtowne zmiany społeczne lub naukowe. W reklamie rewolucja odnosi się przeważnie do Rewolucji Październikowej, ewentualnie Wielkiej Rewolucji Francuskiej i haseł: wolności, równości, braterstwa. Pojawia się także rewolucja proletariacka wraz z odniesieniami do komunizmu. Często nie jest to żadna konkretna rewolucja a jedynie stereotypowe wyobrażenie rewolucji i jej wybrane konotacje, związane np. z ustrojem politycznym, komunistyczną propagandą itp. Zdecydowałam się włączyć do analizy także nawiązania do ustroju komunistycznego obecne w tych w reklamach, w których pojawiają się apele do odbiorcy, będące najczęściej nawoływaniem do buntu lub zmiany.

Reklama, odwołując się do rewolucji, wkracza często na jeszcze jeden obszar – naukę. Debiutujący na rynku produkt przedstawia się jako rewolucyjny, zrodzony w wyniku rewolucji naukowej. Podkreśla się incydentalność jakiegoś rozwiązania, nadając mu w ten sposób wysoki status. Tak jest w przypadku omawianej poniżej reklamy prezerwatywy SKYN.

W reklamie „rewolucyjne” to także synonim „niespotykanego”, „niezwykłego” a także „bardzo niskiej ceny”. W języku naturalnym wyrażenia te nie są synonimami, na obszarze reklamy dochodzi jednak do wspomnianego wcześniej „przełączania kodów” i w wyniku odległych konotacji możliwe stało się porównywanie tych zjawisk. Można też powiedzieć, że stało się to pewnym standardem. O rewolucyjnej wyprzedaży mówi się w reklamie sieci Carrefour (Jerzyk 2002: 313): z „Październikowej Rewolucji Cenowej”, cieszą się zwycięzcy – obywatele dzierżący reklamówki z logo sklepu. Pokazano ich zgodnie z konwencją znaną z propagandowych plakatów z epoki. Pretekstem do sięgnięcia po rewolucyjną estetykę są tutaj niskie ceny oraz przygłość czasowa wydarzeń – reklamę opublikowano w październiku. Niedźwiedzia, który komunikuje niskie ceny w innej sieci sklepów nazywa się w radiowym spocie sieci sklepów E. Leclerc „rewolucjonistą”.

Reklama pomija negatywne aspekty rewolucji. Posługuje się cytatem, pastiszem i parodią haseł propagandowych i zabiegów estetycznych, charakterystycznych np. dla plakatów propagandowych, jak perspektywa, czcionka, kreska itp.

Warto tutaj zauważyć, że hasła propagandowe stanowią niejako „naturalny punkt wspólny” komunistycznej propagandy i reklamy. W obu wykorzystuje się hasła i slogany. Różnica między sloganami propagandy komunistycznej a reklamowymi tkwi w ich funkcji. Te pierwsze miały za zadanie ugruntować w świadomości odbiorców jakąś treść, skłonić do działania i nie musiały być ładne czy ciekawe. Slogany reklamowe zaś, aby przekonywać, powinny się podobać. W swym naturalnym kontekście slogan propagandowy mógłby razić, przywoływać niepożądane skojarzenia z przymusem i brakiem dialogu, w reklamie nabiera najczęściej wymiaru humorystycznego. Będąc pastiszem, funkcjonuje jako cytat, stanowiąc metonimię. Jego charakterystyczna składnia: eliptyczne zdania, skonstruowane na zasadzie definicji (np. „Obywatelu! Przeziębienie i grypa twój wróg. Zdrowie jednostki gwarantem zdrowia ogółu. Zapobiegaj i lecz się rutynowo, Najniższe ceny własnością ludu”, gdzie najpierw występuje rzeczownik w mianowniku, a następnie wyjaśnienie w narzędniku lub w mianowniku), sposób sformułowania stają się, podobnie jak wizerunek sztandaru, czymś w rodzaju rekwizytu przeszłości. Przywołują ją na zasadzie *pars pro toto*.

W omawianym powyżej przykładzie celem zabiegu był komizm. Wynika on z faktu, iż po obaleniu komunizmu popularny stał się wizerunek tego ustroju jako pełnego zabawnych absurdów. Komunizm i socjalizm nabrały wymiaru znanego z filmów Stanisława Barei, stając się jednym z możliwych przedstawień komunizmu (zgodnie z tezą Jamesona) i ten właśnie popularny wizerunek wykorzystuje reklama.

Analizowane poniżej komunikaty nawiązują do tematyki rewolucyjnej właśnie za pomocą stereotypowych rekwizytów, a ich hasła stylizowane są na komunistyczną propagandę, choć obecność tego typu argumentów nie ma żadnego uzasadnienia jeśli chodzi o reklamowany produkt. Reklama sklepu Media Markt z października 2003 r. wykorzystuje takie oto hasła:

„5 lat Media Markt, plan wykonany z nadwyżką!”

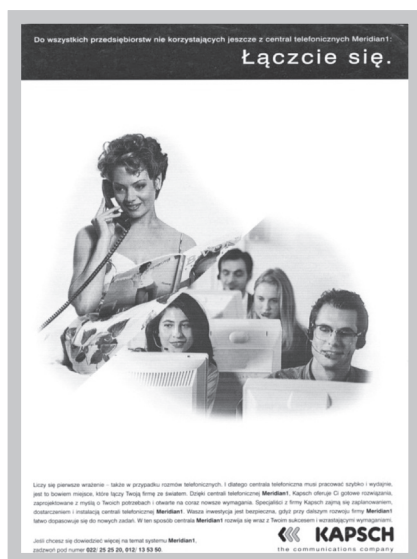
„Najniższe ceny własnością ludu!”

Pierwsze zdanie nawiązuje do słynnych „pięciolatek”, wdrażanych w polskiej gospodarce w latach sześćdziesiątych. Drugie – jako pastisz propagandowego hasła – jest również utrzymane w konwencji. Aby dodatkowo umotywić wybór argumentacji, wykorzystano powiązania pomiędzy czasem emisji komunikatu

i kalendarzem wydarzeń historycznych. Reklamę emitowano bowiem jesienią i w ten sposób, nawiązując do rewolucji październikowej, podkreślono aktualności oferty. Dodatkowym atutem jest humor. Oprócz haseł, komunikat nawiązuje do komunizmu i rewolucji również w warstwie wizualnej, dzięki dominacji czerwieni, barwy rewolucji. To także kolor trwale związany z marką Media Markt.

Do hasła Marksa „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się” nawiązywała w latach 90. reklama centrali telefonicznej firmy Kapsch. Nawiązanie to dotyczyło wyłącznie warstwy tekstowej. Wykorzystano dwuznaczność wyrażenia „łączcie się”, stosując figurę zwaną diaforą, polegającą na grze pomiędzy znaczeniami wyrazu i sparafrazowano ten apel w następujący sposób:

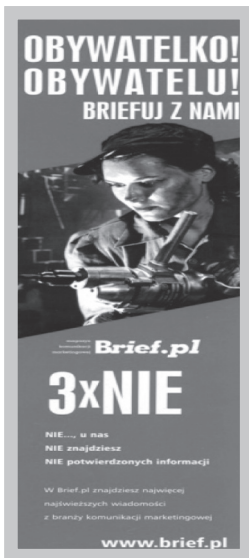
„Do wszystkich przedsiębiorstw nie korzystających jeszcze z centrali telefonicznych Meridian 1 – Łączcie się”.



W tekście dodatkowym (małą czcionką) nadawcy wymieniają zalety produktu, zwracając się bezpośrednio do właściciela firmy, podkreślając, jak bardzo liczy się dla nich jego komfort. Zwracając się do przedsiębiorcy, chcą mu się przypochlebić, podkreślając jego zdolności menedżerskie i przy okazji zalety swojego produktu. Sugerując, że reklama skierowana została do właścicieli firm odnoszących sukces, zastosowano argumentację *ad vanitatem*. Ten zabieg ma na celu osłabienie krytycyzmu odbiorcy względem komunikatu. Sparafrazowanie fragmentu Manifestu Komunistycznego nie ma żadnego uzasadnienia, poza wykorzystaniem dwuznaczności wyrażenia „łączcie się!” oraz faktu, iż apel ten jest powszechnie znanym

hasłem, o doskonałej rozpoznawalności, zatem jego parafraza ma szansę dotarcia do publiczności i bycia zapamiętaną, co jest jednym z podstawowych celów reklamy.

W obu omówionych powyżej komunikatach wybór rekwizytów i konwencji znajduje swe uzasadnienie. W pierwszym przypadku jest to przyległość czasowa łącząca czas promocji z wydarzeniem, do którego nawiązuje reklama, w drugim – dwuznaczność użytego w hasle wyrażenia. W kolejnej reklamie – czasopiśmie „Brief” – ten zabieg wydaje się przypadkowy. Brak tu przyległości i dwuznaczności. Produkt nie został też przedstawiony jako rewolucyjne rozwiązanie, nie ma też mowy o rewolucyjnej wyprzedzaży. Hasło to apel o humorystycznym wydźwięku: „Obywatelko! Obywatelu! Briefuj z nami!”



Zdjęcie ma sprawiać wrażenie oryginału „z epoki”, prezentującego przodownicę pracy i uobecniać czasy, do których reklama nawiązuje w warstwie tekstowej. Jest rekwizytem, stanowiącym metonimię. Nadawca, wykorzystując ten motyw, bawi się tutaj konwencją, przekształcając znane 3 x TAK w 3 x NIE. Innowacja w obrębie znanego i rozpoznawalnego schematu ma przykuć uwagę odbiorcy. Anaforycznie powtarzające się NIE zostało dodatkowo graficznie wyodrębnione: „NIE..., u nas, NIE znajdziesz, NIE potwierdzonych informacji”. W ten sposób reklama rzuca wyzwanie opiniom głoszącym, że prawidłowo skonstruowany komunikat perswazyjny nie powinien być zdaniem przeczącym. Jest pewną prowokacją. Reklama, podobnie jak produkt adresowana jest do specyficznej grupy odbiorców – ludzi pracujących

w działach marketingu, dla których taki zabieg może się wydać zabawny i oryginalny. Aby nie pozostawiać odbiorcy z samymi tylko przeczeniami, nadawcy dodają dla przeciwwagi informację pozytywną: „W Brief.pl znajdziesz najwięcej najświeższych wiadomości z branży komunikacji reklamowej”. Funkcję perswazyjną realizują tutaj dwa wyrazy – przymiotnik i przysłówek użyte w stopniu najwyższym. Wykorzystanie obrazu przodownicy pracy można uznać za porównanie – przodującej pracownicy i „przodującego” czasopisma branżowego, co dodatkowo uzasadnia nawiązanie do komunizmu.

Do tej epoki odwołuje się także wyraźnie telewizyjny spot wprowadzający na rynek preparat AscoRutiCal. Podobnie jak w reklamie centrali telefonicznej kluczowe znaczenie miały słowa „łączcie się!”, tak tutaj argumentacja zbudowana jest wokół określenia „chore” – choroba zostaje porównana do czasów socjalizmu. Widz jest świadkiem takiej sceny: małżeństwo z dzieckiem, spacerując ulicami miasta, słyszy głos dobiegający z ulicznego megafonu:

„Obywatelu, przeziębienie i grypa twój wróg! Zdrowie jednostki gwarantem zdrowia ogółu! Zapobiegaj i lecz się rutynowo”. Bohater reklamy reaguje na to stwierdzeniem: „To wszystko jakieś chore”. Następnie rozlega się apel, wygłaszany przez głos płynący z offu, nie zaś z megafonu w filmowej scenie: „Przełam rutynę!”. Na końcu pojawia się hasło: „AscoRutiCal. Zdrowe wyjście w chorych czasach”.

„Usprawiedliwieniem” dla odwołania się do narzędzi socjalistycznej propagandy jest metafora „chore czasy”, funkcjonująca w dwóch znaczeniach – dosłownym i przenośnym. Bohater nazywa „chorą” sytuację, w jakiej się znalazł, mając zapewne na myśli jej absurdalność (nakłanianie przez megafon do zapobiegania chorobom i leczenia grypy). Jest to także usprawiedliwione poprzez dalsze – negatywne konotacje pojęcia socjalizm. Drugie znaczenie metafory jest literalne – chore czasy to czasy choroby, czyli sezon na przeziębienia. Gra z podwójnym znaczeniem wyrazu to figura zwaną diaforą. W warstwie wizualnej nadawcy przywołują znaczenie metaforyczne, w warstwie werbalnej – literalne. Mimo wszystko nieco zagadkowy wydaje się apel, nakłaniający do buntu, zarówno przeciw chorym czasom: „Przełam rutynę”. O ile w aspekcie metaforycznym apel ten wydaje się uzasadniony (bunt przeciw propagandowym apelom, dobiegającym z megafonu), o tyle niejasne jest, dlaczego stosowanie preparatu miałyby być przełamaniem rutyny w sensie literalnym. Być może rutyną dnia codziennego jest „rutynowe leczenie”, zaś stosowanie polecanego preparatu to działanie nowatorskie, rzucające wyzwanie szarej codzienności? Wyraz „rutyna” nawiązuje też do nazwy jednego ze składników AscoRutiCal. Możemy podejrzewać, że „rutynową” metodą jest, zdaniem nadawcy, stosowanie dotychczas

najpopularniejszego preparatu o podobnym składzie – Rutinoscorbinu, dla którego reklamowany produkt, debiutujący na rynku, stanowi konkurencję. „Przełam rutynę” byłoby wówczas pewną aluzją, nakłanianiem do odejścia od tradycyjnego leku, jednak zabieg ten wydaje się zbyt skomplikowany, by mógł być czytelny dla szerszej publiczności. Najbardziej prawdopodobnym wyjaśnieniem wydaje się więc hipoteza, iż nadawcy reklam nowych produktów o nieutralnej jeszcze w świadomości publiczności nazwie starają się ułatwić jej zapamiętanie, np. poprzez powtórzenia lub aliterację. W tym wypadku robią to, wykorzystując wyraz kojarzący się z nazwą produktu – rutynę.

Kolejne komunikaty wykorzystują rewolucyjne rekwizyty. W pierwszym z nich pojawia się on w warstwie wizualnej. Jest to sztandar trzymany przez dwie kobiety. Są roześmiane a ich pozy kojarzą się z plakatami propagandowymi. Na sztandar pada z góry strumień wody, nadając fotografii bardzo dynamiczny charakter. Wizerunek kobiety ze sztandarem kojarzy się z alegorycznym przedstawieniem Wolności wiodącej lud na barykady z obrazu Eugene Delacroix, nawiązującego do lipcowej rewolucji w Paryżu. Zaprezentowane w reklamie kobiety mogą być uznane za wizualną parafrazę tej alegorii. Użycie rewolucyjnego rekwizytu wyjaśniono w tekście: ta pralka to „czysta rewolucja”:

Unikalny system bezpośredniego natrysku sprawia, że woda natychmiast miesza się z proszkiem i dynamicznie wnika w głąb prania. Zwiększa to efektywność oraz realny czas całego procesu i daje w rezultacie pranie o niespotykanej dotąd czystości. (...) Wyjątkowo szerokie drzwi redukują do minimum problemy z wyjęciem prania. Czysta rewolucja firmy Bauknecht święci triumfy. Za każdym razem.



Wykorzystanie sztandaru jest uzasadnione wyłącznie porównaniem innowacyjności do rewolucji. Obecność metonimii uwarunkowana jest zatem wcześniejszym odnalezieniem związku pomiędzy unikalnością a przełomowością, stanowiącym

podstawę dla „rewolucyjnej metaforyki”.

W reklamach sprzętu firmy Polar do rewolucji nawiązano zarówno w warstwie tekstowej, jak i wizualnej. Stworzono całą serię „powstańczo-rewolucyjną”, wykorzystując czasową przyległość przywoływanych wydarzeń do okresu publikacji reklamy.

Był to okres pozwalający na tworzenie relacji pomiędzy wymiarem technologicznym oraz historycznym w sposób czytelny dla odbiorcy. Zmiany istotne dla modyfikacji oferty firmy Polar oraz wprowadzanych innowacji tworzyły związki o cechach analogii ze zmianami typowymi dla motywów rewolucyjnych charakterystycznych dla polskiej i słowiańskiej historii (Albin 2000: aneks).

W ten sposób powstał pewien reklamowy kalendarz. Kampania trwała od października 1997, a użyta w niej argumentacja odwoływała się do posiadających silny ładunek emocjonalny zdarzeń w historii. Fakty historyczne łączono z informacjami o walorach produktów. Posłużono się rewolucyjnymi wydarzeniami od powstania listopadowego do stanu wojennego. Wybór zdarzeń pokrywał się z rzeczywistym okresem kampanii, przeprowadzanej na przełomie jesieni i zimy, co pozwoliło na wykorzystanie skojarzeń powstałych przez styczność czasową.

Aleksander Woźny w opracowaniu poświęconym kulturowym miarom czasu w reklamach i wykorzystywaniu przez nie kalendarzów wydarzeń politycznych twierdzi, iż w reklamach, wykorzystujących kalendarze *teraz*, świadczące o aktualności oferty, wypowiedziane jest najczęściej nie wprost, a za pomocą metonimii (Woźny 1998: 38) Znajduje to potwierdzenie w omawianym cyklu.

W reklamie publikowanej w październiku na czerwonym tle sfotografowano zmywarę do naczyń i podpisano: „Cenowa rewolucja październikowa zmywarek firmy Polar trwa”. W kolejnej z reklam na zielonym tle sfotografowano okap kuchenny, podpisując zdjęcie: „Powstanie listopadowe okapów kuchennych firmy Polar”. Komunikat ten nie nawiązuje do rewolucji w aspekcie estetycznym, wizualnym, jedynym elementem łączącym produkt i rewolucję jest tutaj przyległość czasowa.



Ostatnia z cyklu reklam – kalendarzy, opublikowana w grudniu, głosiła: „Stan wyjątkowy kuchenek mikrofalowych. Stan wyjątkowo niskich cen wprowadzamy od stycznia '98 do odwołania”. Istotną rolę odgrywała tutaj czcionka, imitująca ręczne pismo, podobne do pisma używanego na transparentach. Przekaz oparto tutaj o określenie „wyjątkowy”, funkcjonujące jako nazwa pewnej instytucji – stan wyjątkowy i jako określenie niskich cen. Nadawcy wprowadzili paronomazyjną grę pomiędzy tymi dwoma znaczeniami dla spotęgowania efektu.

Motyw rewolucji wykorzystano także do wprowadzenia na rynek prezerwatyw Skyn. Nadawcy określili produkt jako „rewolucję Skyn”, zapewniając, iż drastycznie zmieni on doznania seksualne Polaków. To także rewolucja naukowa, ponieważ produkt wytwarza się z innego niż dotychczas materiału (lateksu), dając szansę uczulonym na lateks. Aby nawiązać do rewolucji przedstawiono zatem nagiego mężczyznę, który mógłby być zarówno muskularnym przodownikiem pracy, jak i użytkownikiem prezerwatyw. Mężczyzna stoi na mównicy i w triumfalnej pozie prezentuje produkt. Hasło jest, zgodnie z rewolucyjną stylistyką, apelem: „Żądaj lepszego sexu”. Złota, ozdobna czcionka nawiązuje do grafiki opakowania, nie mając nic wspólnego z czcionkami znanymi z propagandowych plakatów. Wręcz przeciwnie – drastycznie się od nich różni.



W reklamie tej w najwyższym chyba stopniu widać, jak mało rygorystycznie nadawcy podchodzą do wiedzy historycznej, co doskonale ilustruje dowodzoną tezę, iż wystarczy jeden charakterystyczny rekwizyt, taki jak np. apel „žadaj”, sformułowanie „domagamy się”, szyk zdania, obraz sztandaru lub inny element, by umotywić nawiązanie do rewolucji i wykorzystać ją jako element argumentacji.

4. Wnioski

W kulturowym aspekcie analiza wykorzystania motywu rewolucji we współczesnej reklamie pokazuje jak powierzchownie jest traktowana historia. Argumentacja

jest najczęściej zbudowana na podstawie metafory rewolucji jako przełomu, zmiany i wyjątkowości. Takie porównanie stanowi pretekst do wykorzystywania obrazów, rekwizytów i atrybutów rewolucji. Postrzega się ją przez pryzmat popularnych wyobrażeń i odniesień, wykorzystując najczęściej jej rekwizyty, stanowiące metonimię. Fakty historyczne stanowią tylko ornament a wybór motywów rewolucji determinowany jest jedną z pięciu wskazanych w artykule przyczyn.

Po pierwsze, absurdy kojarzące się ze współczesnym wyobrażeniem epoki komunizmu (socjalizmu) są źródłem komizmu, dzięki któremu *captatio benevolentiae* staje się łatwiejszym zadaniem. Po drugie, rewolucja i propaganda (zwłaszcza rewolucyjna i komunistyczna) posługuje się podobnymi narzędziami językowymi co reklama. W tej sytuacji reklama może „bezkarnie” wykorzystywać propagandowy język, cytując go lub parodiując bez narażenia się na opór i odrzucenie ze strony publiczności. Po trzecie: nadawcy chętnie podkreślają przełomowość produktu, porównując jego pojawienie się na rynku do rewolucji i w tym celu wykorzystują jej rekwizyty, stanowiące jej metonimie. Podobnie metonimie teraźniejszości i aktualności stanowią odwołania do kalendarza wydarzeń historycznych, kiedy w reklamie mówi się o np. rewolucyjnej wyprzedaży w październiku. Należy tutaj podkreślić, iż są to rewolucje wpisane w polską pamięć zbiorową. Reklama w Polsce nie nawiązuje do rewolucji w Hiszpanii czy na Kubie. Podobnie nie podejmuje tematyki rewolucji współczesnych – np. roku 1989. Czwarty powód to niezależna od kalendarza „rewolucja cenowa” i wykorzystanie motywów rewolucyjnych, by podkreślić sugerowaną wyjątkowość oferty. Ostatnia przyczyna ma związek z łatwością zapamiętania przekazu przez odbiorcę, ważnego przy podejmowaniu decyzji o zakupie produktu – nawiązanie do wydarzeń znanych, dobrze zakorzenionych w zbiorowej świadomości sprawia, że odbiorca zapamiętuje komunikat i jest szansa, że prawidłowo zidentyfikuje reklamę i produkt.

Bibliografia

- Albin, Krzysztof 2000. *Reklama. Przekaz. Odbiór. Interpretacja*. Warszawa, PWN.
- Barthes, Roland 1985. „Retoryka obrazu”. *Pamiętnik Literacki* LXXVI, z. 3, s. 289-302.
- Black, Max 1971. „Metafora”. *Pamiętnik Literacki* LXII, z. 3, s. 217 – 233.
- Eco, Umberto 1996. *Nieobecna struktura*. Warszawa, KR.
- Eco, Umberto 2009. *Teoria semiotyki*. Kraków, WUJ.
- Fiske, John 1999. *Wprowadzenie do badań nad komunikowaniem*. Wrocław, Astrum.
- Jakobson, Roman 1989. „Dwa aspekty języka i da typy zakłóceń afatycznych”.

- W: *W Poszukiwaniu istoty języka*, pod. red. Marii R. Mayenowej, Warszawa PIW, t. I, s. 150-175
- Jameson, Fredric** 1997. „*Postmodernizm i społeczeństwo konsumpcyjne*”.
- W: *Postmodernizm*, pod red. Ryszarda Nycza, Kraków, Baran i Suszczyński, s. 190-213.
- Kazimierska-Jerzyk, Wioletta** 2002. „*Estetyka wojny i rewolucji*” we *współczesnej reklamie*.
- W: *Estetyka reklamy*, pod red. Michał Ostrowickiego, Kraków, Agencja Wydawniczo-Poligraficzna ART-TEKST, s.309-318.
- Lakoff, George, Johnson, Mark** 1988. *Metafory w naszym życiu*. Warszawa, PIW.
- Lichański Jakub Z.** 1994. „*Reklama i retoryka*”. W: *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*, pod red. Kwiryny Handke, Hanny Dalewskiej-Greń, Warszawa, Instytut Słowianoznawstwa, s.299-316.
- McLuhan, Marshall** 1975. *Wybór pism*. Warszawa, WAiF.
- Tarkowska, Elżbieta** 1999. „*Spółczesność różnych rytmów: przypadek Polski na tle tendencji globalnych*”. W: *Imponderabilia wielkiej zmiany. Mentalność, wartości i więzi społeczne czasów transformacji*, pod red. Piotra Sztompki, Warszawa-Kraków, PWN, s. 343-359.
- Woźny, Aleksander** 1998. „*Od polityki do retoryki reklamy*”, *Aida Media*, nr 7 (50), s. 38-41.
- Ziomek, Jerzy** 1984. „*Metafora a metonimia. Refutacje i propozycje*”. *Pamiętnik Literacki* LXXV, z. 1, s. 181-209.
- Ziomek, Jerzy** 2000. *Retoryka opisowa*, Warszawa – Wrocław, Ossolineum.

Elżbieta Pawlak-Hejno
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

POWRÓT DO PRZESZŁOŚCI – CHWYTY RETORYCZNE W RETROKRYMINAŁACH MARCINA WROŃSKIEGO

Kryminały retro to gatunek wychodzący naprzeciw potrzebom współczesnych odbiorców literatury popularnej. Z jednej strony sięga po utarte i dobrze znane schematy intrygi, z drugiej strony wykorzystuje atrakcyjny dla czytelnika kostium historyczny. Przedstawiane w powieściach dwudziestolecie międzywojenne, to okres niepokoju, politycznych konfliktów i przemian społecznych. Czas, choć odległy, to jednak bliski współczesnemu odbiorcy. Kultura lat dwudziestych i trzydziestych nie przestała fascynować do dziś i z powodzeniem odżywa na kartach popularnych kryminałów. Autor stara się przekonać publiczność, że jego utwory są interesujące i wiarygodne, ale nade wszystko zachęca do zakupu swoich książek. Celem niniejszego artykułu jest prezentacja mechanizmów retorycznych stosowanych przez lubelskiego pisarza retroopowieści Marcina Wrońskiego zarówno w budowaniu własnego etosu jak i w wypowiedzi artystycznej. Należy podkreślić, że współczesny twórca literatury popularnej przestał być dla czytelników anonimowy i żeby skutecznie przekonywać do swych utworów, musi także przekonać publiczność do siebie.

Return to the past – rhetorical devices in Marcin Wroński`s retro crime novels

Retro crime novel is a genre which meets the needs of a contemporary reader of popular fiction. On the one hand, it uses well-known and popular models of intrigue, but, on the other hand, it makes use of a historical costume, which is highly attractive for the reader. The interwar period, which is presented in a number of novels, is the time full of chaos, political conflicts and social change. Although this period is distant in time, it seems to be particularly close to a contemporary reader. The culture of the 20s and 30s has been constantly fascinating. What is more, it is experiencing a major revival in popular crime books. The author tries to make his reader believe that his books are interesting and plausible but above all he wants to persuade him to buy these novels. The aim of this article is to present rhetorical devices used for building ethos and artistic expression by Marcin Wroński - a retro novelist from Lublin. It should be highlighted that a contemporary writer of popular fiction has stopped to be anonymous and in order to successfully persuade the reader to read his or her books the writer has to convince the reading public to him- or herself.

1. Wprowadzenie

W ostatniej dekadzie można zauważyć wzrost zainteresowania epoką przedwojenną. Aby uświetnić 90. rocznicę odzyskania niepodległości, Muzeum Historii Polski zorganizowało w Zamku Królewskim w Warszawie wystawę pt. *Dwudziestolecie. Oblicza nowoczesności*¹. Ekspozycja przenosiła zwiedzających do wielonarodowej i wielokulturowej II Rzeczypospolitej, ukazując jej skomplikowaną sytuację polityczną i problemy ekonomiczne, ale także barwne życie kulturalne i obyczajowe. Autorzy wystawy zaprezentowali epokę jako czas wielkich przemian, m. in. rodzącej się kultury masowej, w sposób obiektywny godząc sentymentalną i apologetyczną legendę międzywojnia z jej czarnym odpowiednikiem. Dwudziestolecie stało się również przedmiotem refleksji naukowej badaczy uczestniczących w ogólnopolskiej konferencji *Sensacja w dwudziestoleciu międzywojennym (prasa, literatura, radio, film)*², koncentrującej uwagę na procesach zmian w komunikacji i kulturze, które przyczyniły się do rozwoju sensacji jako kategorii estetycznej, socjologicznej oraz antropologicznej. Ponadto artystyczne nawiązania do epoki są widoczne w kinie i w teatrze: *rok 1920 Bitwa Warszawska* stanowi temat najnowszego filmu w reżyserii Jerzego Hoffmana, a przedwojenne kabaretowe i filmowe szlagiery stały się podstawą spektaklu Teatru Studio Buffo pt. *Tyle miłości*.

Fascynacja dwudziestoleciem międzywojennym znajduje odzwierciedlenie również w literaturze popularnej, a w szczególności w modnym nurcie retrokryminałów. Kostium historyczny w opowieściach o zbrodniach pełni różne funkcje. Po pierwsze, może stanowić pretekst do krytyki współczesności (wariant historyzmu maski). Po drugie odgrywa rolę dekoracyjną – sprowadzany do efektu dawności, stanowi atrakcyjne tło fabularne. Po trzecie może być próbą rekonstrukcji, subiektywnym odtworzeniem rzeczywistości minionej w celach poznawczych, popularyzatorskich czy ludycznych. Może również wyrażać stanowisko autora wobec wydarzeń historycznych i ocalać od zapomnienia fragment dziejów. Niezależnie od intencji twórcy, wykorzystywanie kostiumu retro wymaga nie tylko znajomości prezentowanej materii, ale przede wszystkim przekonania czytelnika do swojej wiedzy i wizji. Analiza literatury i literackości – bytów fikcjonalnych, których perswazyjność bywa zawodna (poza utworami tendencyjnymi, parenetycznymi czy dydaktycznymi), z wykorzystaniem instrumentarium retorycznego, może budzić wątpliwości, jednakże

.....
1. Wystawę można było oglądać od 11.11.2008 – 1.03.2009.

2. Konferencja odbyła się w Lublinie 20-21 września 2010 roku. Organizatorzy: Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie oraz Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie

pozwala włączyć w obszar refleksji także zjawiska pozaliterackie.

Jak się wydaje, utwór literacki można traktować jako komunikat retoryczny, który jednocześnie stanowi cel i narzędzie perswazji. Należy zatem wyróżnić dwa poziomy retorycznego oddziaływania: w sensie szerokim – metaperswazję, ponieważ istotą komunikacji pisarza z audytorium jest nakłonienie do przeczytania (zakupu) utworu-komunikatu oraz w wąskim – można wskazać treści perswazyjne wpisane w dzieło artystyczne (np. określoną wizję świata, propagowane postawy). Najczęściej badacze koncentrują uwagę na „dydaktyzmie immanentnym” (Martuszevska 1998: 78), analizując potencjał retoryczny dzieła, czy poszczególnych gatunków literackich. Opis mechanizmów literackiej metaperswazji występuje rzadko, ponieważ sytuacja w której nadawca (pisarz) wygłasza swój komunikat (książkę) przed audytorium (potencjalnymi czytelnikami) w praktyce raczej się nie zdarza (najbliższe temu jest odczytywanie przez autora fragmentów książek w mediach lub na spotkaniach autorskich czy nagranie audiobooka np. Marek Krajewski *Dżuma w Breslau*). Specyfiką metakomunikacji jest przestrzenne i czasowe rozdzielanie jej uczestników – albo odbiorcy bezpośrednio obcują z komunikatem, albo nadawca nawiązuje więź z publicznością. Spoiwem scalającym trzy fundamentalne składniki procesu komunikacji może być etos autora – budowany zarówno podczas kontaktów pisarza z audytorium, jak i uobecniany w dziele literackim na poziomie inwencji, dyspozycji i elokucji. Jak pisze Marek Skwara (2010: 263), analizując uwagi Volkmana o etosie:

Nie można dyskutować o ethos oratora bez uwzględniania jego osoby i tekstów, które wygłosił. I to właśnie ethos jest kształtowane w psychice odbiorców-słuchaczy dzięki pewnej wspólnotocie uczuciowej, łączącej nadawcę i odbiorców.

Celem niniejszego artykułu będzie przeanalizowanie, jakie chwyt retoryczne wykorzystuje Marcin Wroński – autor retrokryminałów z Lublinem w tle, w budowaniu etosu pisarza w relacjach z audytorium oraz w powieściach.

2. Wybór konwencji

Wystąpienie lubelskiego pisarza z cyklem o śledztwach komisarza Maciejewskiego, wiąże się z popytem czytelnicznym na powieści osadzone w historycznych realiach. Zdaniem Umberto Eco (2008: 17) „(...) autor intrygi – podobnie jak Aristoteles, który łączył problemy *Poetyki* i *Retoryki* – musi wiedzieć, czego oczekuje

jego publiczność.” *Captatio benevolentiae* czyli zdobywanie przychylności słuchaczy rozpoczyna się już na etapie wyboru konwencji gatunkowej. Kryminał retro to gatunek, który od końca lat dziewięćdziesiątych minionego wieku zrobił ogromną karierę wydawniczą w Polsce. Pionierem tej formuły fabularnej jest Marek Krajewski, autor serii o zbrodniach w *Breslau*. Do pisarzy sięgających po gatunek należą także: Artur Górski, Konrad Tomasz Lewandowski, Paweł Jaszczuk i Krzysztof Maćkowski. Rodzime zainteresowanie zbrodniami z przeszłości wpisuje się w ogólnoswiatową modę na utwory z historią w tle, czego dowodem może być książka noblisty Johna Maxwella Coetzeeego *Mistrz z Petersburga*, w której detektywem jest Fiodor Dostojewski.

Powieść kryminalna ewokuje zakodowaną w niej specyficzną wizję świata opartą na potocznym przeświadczeniu, że zbrodnia powinna zostać ukarana. Oprócz „toposopodobnego charakteru” (Martuszczyńska 1998: 84) założeń myślowych wpisanych w tę odmianę literatury, w wariacie retro ukształtowanie topiczne posiada także tło historyczne. Obraz dwudziestolecia międzywojennego, skonstruowany jest w zgodzie z kryminalną konwencją i współtworzy kreację świata zdominowanego przez zbrodnię. Tym samym stanowi konfrontację z sentymentalną, „złotą” legendą dwudziestolecia, wedle której nawet przestępcy przestrzegali swego kodeksu etycznego (Por. Chomiuk 2011). Zestawianie pozytywnych i negatywnych stron epoki wpisuje się krąg współczesnych odczytań czasów przedwojennych w duchu obiektywizmu, zaproponowanego na przykład przez autorów wystawy *Dwudziestolecie. Oblicza nowoczesności*.

Ponadto powroty do kryminalnej przeszłości świadczą o tym, że przemiany historyczne, społeczne i kulturalne fascynują współczesnego czytelnika literatury popularnej. Przedstawienie przedwojennego świata, próby oddania atmosfery umysłowej epoki, a także pokazanie dawnej propagandy patriotycznej i prasowej stają się magnesem silniej przyciągającym publiczność, niż sama zagadka kryminalna. Czytelnika nie interesuje już tylko „kto zabił”, ale jaki wpływ na wydarzenia miały miejsce i czas dokonania przestępstwa, dlatego akcja retrokryminałów toczy się w konkretnych polskich miastach. Tło zdarzeń stało się tak samo ważne jak intryga. Przykładem potwierdzającym tę tezę jest duża popularność szwedzkich pisarzy Henninga Mankella oraz Stiega Larssona, którzy w swych kryminałach poruszają tematy społeczne i analizują przemiany zachodzące w państwie oraz mentalności obywateli. Historie retro dodatkowo przenoszą czytelnika w przeszłość i ukazują ponadczasowe motywy zbrodni i próby dążenia do sprawiedliwości. Paradoksalnie to, co historyczne i dawne, dla odbiorcy literatury popularnej stało się aktualne

i pożądane.

Konwencję gatunkową można traktować jako miejsce wspólne dla intencji autora i oczekiwań odbiorcy. To odpowiedź na potrzeby, fascynacje oraz zainteresowania czytelników i pierwszy etap budowania wspólnoty komunikacyjnej. Oscylowanie między zabiegami właściwymi produkcji literackiej (dobór tematu i układu kompozycyjnego) a względem na oryginalność (narracja, fabuła, język), pozwalają porównać pisarza do profesjonalnego mówcy i interpretować jego twórczość z perspektywy retoryki.

3. Etos pisarza

Formuła kryminału retro narzuca autorowi atrakcyjne czytelniczo przedstawienie dawnych realiów, w których jest osadzona akcja. Odwoływanie się do przeszłości wymaga od pisarza wiedzy historycznej, topograficznej i obyczajowej.

Dopowiedzmy tu od razu, historia w tym nurcie literatury jest nie tyle opowiadana, co używana, a punktem wyjścia owych użyć jest taka koncepcja relacji łączących przeszłość ze współczesnością, w której przybiera ona kształt magazynu wątków i rekwizytów. Zaś sposoby czerpania z ich bogactwa wpisują się w założenia współczesnej kultury repetycji, w której lubiane jest to, co już znane, a jednocześnie to, co znane przybiera coraz to nowe formy sequeli, prequeli czy remake'ów (Chomiuk 2011: w druku).

Powieści z omawianego gatunku to nie tylko historie bohaterów i zbrodni, ale także opowieści o przedwojennych miastach. Mogą zainteresować miłośników opisywanego regionu, najczęściej czytelników krytycznych, poszukujących prawdy historycznej i przykładających wagę do detali. Przekonanie odbiorców do twórczości autora wiąże się zatem z wiarą w jego literackie i historyczne kompetencje. Dlatego ważny staje się etos pisarza, który stanowi emocjonalny pomost między mówcą a odbiorcami (Lausberg 2002: 147). Jak pisze Dorota Gostyńska (2003:19) to nieodłączny składnik wypowiedzi. „Nawet wbrew woli mówcy, jakim go widzą i słyszą, takim go piszą.”

Etos jest terminem wielofunkcyjnym i wieloznacznym (Skwara 2010: 249), używanym „równocześnie w wielu różnorodnych, nie zawsze definiowanych znaczeniach” (Grad 1987: 111-113). Jako pojęcie retoryczne ewoluowało przez wieki, a jak dowodzi Marek Skwara (2010:274) współczesne polskie podręczniki retoryczne, nie opisują w pełni istoty zjawiska i jego złożoności, koncentrując się głównie na

rozważaniach Stagiryty. W teorii Arystotelesa zaufanie słuchaczy, które jest jednym z warunków przekonania publiczności, mówca może zdobyć dzięki „życzliwości, szlachetności i rozsądkowi” (Arystoteles *Retoryka* 1377b 5-10). Zdaniem filozofa charakter retora również wpływa na wiarygodność jego argumentów (Arystoteles *Retoryka*: 1356a 5-15). Filozof pisał:

wiarygodność zależy przecież w dużej mierze (...) od tego, jakie nastawienie okaże sam mówca i jak osądzą jego nastawienie do siebie słuchacze i jakiemu nastawieniu ulegną oni sami” (Arystoteles Retoryka: 1377b 25-30) A „wiarygodność uzależniona od nastawiania słuchaczy osiąga się wówczas, gdy mowa powoduje ich wzruszenie” (Arystoteles Retoryka: 1356a 5-15).

Konstruowany przez pisarza retrokryminałów etos pełni funkcję perswazyjną i ma za zadanie potwierdzić wiarygodność autora oraz życzliwe usposobić publiczność. Psychologowie społeczni (Kenrick, Neuberg, Cialdini 2002: 192) wyróżnili trzy współcześnie pożądane cechy wizerunku, które można porównać do zalet mówcy wymienionych przez Arystotelesa. Kompetencja może odpowiadać rozsądkowi, sympatia życzliwości, a wysoki status społeczny i władza szlachetności. Na potrzeby niniejszego artykułu pojęcia etos i wizerunek będą stosowane zamiennie [choć autorka ma świadomość różnic między *image* a *ethos* (Jaroszyński C. i P. Jaroszyński 2008: 47)]

Analizując wizerunek kreowany przez pisarza Marcina Wrońskiego, można dostrzec dbałość o eksponowanie wszystkich wymienionych cech. Głównymi narzędziami autoprezentacji wykorzystywanymi przez pisarza są: strona internetowa, blog, profil w portalu społecznościowym Facebook, liczne wywiady i spotkania z czytelnikami, a także sylwetki na okładkach książek. Współczesny pisarz literatury popularnej nie może pozostać osobą anonimową. Żeby przekonać publiczność do swoich książek, musi przede wszystkim zdobyć jej zaufanie oraz sympatię.

3.1. Kompetencja

W przypadku Marcina Wrońskiego jednym z zabiegów budujących wiarygodność pisarza jest wyliczanie ról zawodowych, w jakich występuje bądź występował. Był nauczycielem, dziennikarzem, felietonistą, autorem programów kabaretowych. Jest absolwentem polonistyki, literatem z dorobkiem artystycznym (debiutował w latach 90.), redaktorem, ale przede wszystkim „zdeklarowanym

lublinianinem”, pasjonatem historii swojego miasta (Wroński 2007; 2008). Wymieniane w notach biograficznych role są wyłącznie zawodowe. Próżno szukać informacji na temat życia prywatnego – pisarz nie przedstawia się jako mąż, ojciec czy właściciel zwierząt. Posługując się toposem zawodu (Lausberg 2002: 224), buduje spójny wizerunek profesjonalisty, który zdobywał umiejętności wykonując zajęcia w różnym stopniu związane z literaturą. W wywiadach pisarz prezentuje się jako autor-praktyk, polonista, redaktor, a nawet krytyk literatury. Na przykład w rozmowie z Filipem Modrzejewskim diagnozuje popularność kryminału retro:

Nie jest to popularny pogląd, ale fenomen popularności kryminału retro, podgatunku bardzo historycznego i topograficznego, upatruję w życiu się, a zarazem wiszącej w powietrzu potrzebie kontynuacji tzw. literatury małych ojczyzn. To nie jest tylko tak, że niemała grupa pisarzy pozazdrościła Markowi Krajewskiemu; moim zdaniem zdecydowali odbiorcy i ich chęć czytania o małej i wielkiej historii w niezobowiązującej formie. (Wroński 2010)

W krótkiej wypowiedzi Wroński, stawiając interesującą tezę literaturoznawczą, mimochodem komplementuje czytelników, nobilituje własną twórczość i odcina się od zarzutów o naśladowanie Marka Krajewskiego.

Wiarygodność pisarza ma wzmacniać eksponowanie związków z opisywanym przez niego Lublinem. To nie tylko jego rodzinne strony, ale przede wszystkim obiekt zainteresowania, poszukiwań, inspiracji. Autor przedstawia historię miasta, ponieważ jest nim zafascynowany i chce podzielić się swą pasją z publicznością. Wybór perspektywy hobbysty wydaje się korzystny z punktu widzenia działań perswazyjnych, ponieważ pisarz ujawnia swoje emocjonalne i intelektualne zaangażowanie w temat, dzięki czemu audytorium może ocenić go jako uczciwego i autentycznego. Perspektywa pasjonata stwarza szansę budowania relacji z publicznością opartej na wspólnocie zainteresowań. Odwołując się do Arystotelesa można uznać, że jest sposobem na okazanie pozytywnego nastawienia mówcy i próbą zdobycia przychylności czytelników. Na okładce najnowszej powieści Wroński przekonuje:

(...) osobiście jednak szukam pretekstu do grzebania w przeszłości i odkopywania własnych korzeni. Szukam tego polsko-żydowskiego miasta, którego nie dane mi było zobaczyć, a dzięki temu, że o nim piszę, odnajduję równie zafascynowanych czytelników, historyków, badaczy, amatorów... To oni przekonują mnie, że warto dalej pisać, więc piszę, bo mam dla kogo. (Wroński 2011).

W cytowanym fragmencie pisarz wylicza grupy osób, które dzielają jego pasję i doceniają pracę. Wymienienie przypadków szczegółowych potęguje wrażenie, że proza pisarza znajduje uznanie licznych odbiorców, a on sam ma już ugruntowaną pozycję na rynku literackim. Omówiona indukcja może prowadzić odbiorcę do konformistycznego wniosku – warto dalej czytać, bo robią to inni (wszyscy).

Istotnym rekwizytem kompetencji, wykorzystywanym przez autora, wydaje się również prowadzony przez niego „niedziennik”. Blog anonsowany przez Wrońskiego jako przestrzeń „normalnej komunikacji” (Wroński 03.2008) z czytelnikami, pełni przede wszystkim funkcję autopromocyjną. Wypowiedzi pozornie nieodnoszące się do pracy pisarza, zawierają wiele pozytywnych informacji na temat jego twórczości. Na przykład z wpisu *Siedlce po 10 latach*, rozpoczynającego się refleksją na temat niechęci do podróżowania (bliskiej Markowi Krajewskiemu), można wyczytać, że komisarz Maciejewski spotkał się z miłym przyjęciem i przychylnymi recenzjami siedleckich czytelników i dziennikarzy. Przy okazji autor wspomina wcześniejszą wizytę związaną z premierą antologii opowiadań *Od nowa*, dzięki czemu eksponuje swoje doświadczenie literackie.

Obok wpisów, które można nazwać osobistymi, występują także artykuły i minieseje dotyczące Lublina. Charakteryzują się one skrupulatnością i rzetelnością. Pisarz powołuje się na historyczne źródła (na przykład prezentuje statystykę policjantów poległych na służbie w dwudziestoleciu międzywojennym i współcześnie, *Kryminalnie i statystycznie*), przypomina znanych lublinian (np. *Lubelski tygiel; Lewactwo, prawactwo i Web 2.0*), przybliży miejsca ważne dla akcji powieści (*Magia Grodziska, Wojna pomnikowa, Pierwszy lubelski kryminal*). W ten sposób Wroński pokazuje, że Lublin jest istotnym kluczem do jego twórczości, chociaż pisarz chciałby, aby miasto pozostawało „o pół kroku za bohaterem” (Wroński 26.08.2011). Choć wypowiedzi mają charakter informacyjny i poznawczy, dominuje w nich autopromocja.

Wizerunek profesjonalisty budowany jest z jednej strony poprzez dobór tematów wypowiedzi, a z drugiej przez językową stronę bloga, pisanego z dowcipem i ironią. Wybór narracji zbliżonej do eseju kształtuje obraz pisarza-erudyty, dobrze zapoznanego z materią historyczną. W wywiadach podkreśla, że pisanie o Lublinie wiąże się z lekturą monografii naukowych, poszukiwań w archiwach i konsultacji z ekspertami (Olszewski 2011; Wroński 2010). Dzięki nieoficjalnemu charakterowi bloga, zawarte w wypowiedziach treści perswazyjne nie są nachalne. „Niedziennik autora” współtworzy *image* profesjonalisty skoncentrowanego na pracy literackiej, niestrudzonego archiwisty zgłębiającego tajemnice Lublina oraz błyskotliwego

komentatora. Liczne nawiązania do swoich utworów, cytaty z książek o Maciejewskim, które stają się pretekstem do snucia różnych rozważań, mają być zachętą dla czytelnika do rozpoczęcia lub kontynuacji przygody z komisarzem.

Elementem potwierdzającym profesjonalizm są zamieszczone na stronie internetowej pisarza informacje o nominacjach kryminałów do prestiżowych nagród literackich (Nagrody Wielkiego Kalibru przyznawanej przez Stowarzyszenie Miłośników Kryminału i Sensacji „Trup w szafie” oraz Instytut Książki oraz Paszportu „Polityki”), a także wiadomość o przyznaniu Wrońskiemu honorowego tytułu *Bene Meritus Terrae Lublinensi* (Dobrze Zasłużony dla Ziemi Lubelskiej). Powołując się na uznanie, którym cieszą się wymienione wyróżnienia, pisarz nie wprost chwali się swoim sukcesem.

3.2. Sympatia

Kreowanie wizerunku osoby sympatycznej i życzliwej jest możliwe dzięki budowaniu z odbiorcami relacji opartej na szacunku. W przypadku pisarza ważną rolę odgrywają spotkania autorskie, stwarzanie okazji do bezpośredniego kontaktu z czytelnikami. Marcin Wroński nie tylko promuje swoje utwory, ale również bierze udział w różnych wydarzeniach kulturalnych m.in. lubelskiej „Nocy kultury”, „Mieście poezji”, krakowskim „Wielkim Nocnym Czytaniu” czy darłowskim „Lecie z Dobrą Książką”. Pisarz anonsuje spotkania (strona internetowa, Facebook) oraz zaprasza na nie czytelników. Dowodzi to jego otwartości na dialog i zmniejsza dystans między twórcą a audytorium. Informowanie o ważnych wydarzeniach, zamieszczanie relacji, zdjęć i materiałów multimedialnych, a także udostępnianie wywiadów stwarza odbiorcom szansę poznania i „polubienia” twórcy postaci komisarza Maciejewskiego. Ważnym elementem autopromocyjnym jest zaangażowanie pisarza w komentowanie wpisów – pytania czytelników nie pozostają bez odpowiedzi, co należy uznać za dowód szacunku. Okazją do zdobycia sympatii szerszej publiczności są przede wszystkim wywiady, w których Wroński zdradza kulisy pracy pisarza.

Nie mogę pozwolić sobie na to, by pisać tylko wtedy, gdy mam dobry humor. Pracuję nierzadko po 12 godzin dziennie. Można to porównać do prowadzenia jednoosobowej firmy, gdzie są i zlecenia, i terminy, i negocjacje, i poprawki – czyli proza życia, nie zaś żadne liryzmy, czy porywy duszy. Ale jako prozaik w prozie doskonale się odnajduję. (Bożko 2009)

Wykorzystując analogię pisarz unaocznia czytelnikom trud swojej pracy. Mówiąc o problemach finansowych, poświęceniu czasu i energii (Choroś 2009) oraz zrywając z mitem natchnionego artysty, pisarz wykorzystuje strategię ingracji i kreuje podobieństwo do swoich równie zapracowanych odbiorców, którym dostarcza rozrywki (Por. Kenrick, Neuberg, Cialdini 2002: 196). Tworzy w ten sposób płaszczyznę porozumienia opartą na wspólnocie trosk dnia codziennego i identyfikuje się z audytorium.

Wspólnotę odbiorców prozy Wrońskiego tworzą jednak różni czytelnicy. Na pytanie o kontrowersje wokół wizji historii przedstawionej w powieści *A na imię jej będzie Aniela* pisarz odpowiada:

(...) mam wręcz przerażające wrażenie – przerażające w sensie budowania wizerunku medialnego – że wszyscy mnie lubią. Pani wicewojewoda z listy PO bywa na moich spotkaniach autorskich, pan z SLD cieszył się bardzo, że dzięki postaci Zakrzewskiego tak miło i barwnie odmalowałem przedwojenną lubelską lewicę. (...) Prezes pewnej żydowskiej fundacji dostrzegł, że bez zafalszowań odmalowałem przedwojennych lubelskich Żydów, młody działacz prawicy cieszył się z kolei, że odwołaniami do przedwojnia szerzę propanstwo, a pewien tajniak zaczął mnie po spotkaniu i powiedział, że gdy czyta o komisariacie Maciejewskiego, to ma wrażenie, że o swoim własnym. Raz tylko dowiedziałem się, że jestem Żydem, a drugi, że pieskiem różowych salonów, ale to pisali frustraci na forach internetowych, nikt istotny, niestety. (Olszewski 2011)

Cytowana wypowiedź dowodzi biegłości autora w posługiwaniu się rozumowaniem indukcyjnym. Pisarz pozostawia w domyśle odbiorcy wniosek, że jest czytany i doceniany przez wszystkich. Wskazane wyjątki zostają od razu odrzucone. Publiczność tworzą ludzie o różnych poglądach politycznych, wykonujący odmienne zawody, jednakże łączy ich sympatia do retrokryminałów (i autora). Warto także podkreślić, że literat nie wymienia ludzi przypadkowych: wicewojewoda i prezes to osoby zajmujące wysoką pozycję społeczną. Dzięki takiemu zestawieniu pisarz wykorzystuje taktykę autoprezentacji „pławienia się w odbitym blasku” (Leary 2007: 40), która pomaga w budowaniu wizerunku osoby szanowanej i poważanej, a przywołując Arystotelesa – szlachetnej.

Podsumowując kwestię budowania etosu przez autora powieści retrokryminalnych należy omówić rolę podziękowań, które stanowią integralną część książek. Mariusz Czuba (2010:184) podkreśla ich retoryczną funkcję potwierdzania autorskich kompetencji, ale także traktuje je jako sygnał „wykraczania poza granice literackiego świata” W tekstach odautorskich Wroński snuje refleksje

autotematyczne. W *Morderstwie pod cenzurą* wyjaśnia genezę książki eksponując kryminalne dzieje Lublina, w *Kinie „Venus”* wskazuje na współczesną aktualność problemów dwudziestolecia, natomiast w ostatniej powieści zapowiada kolejne części cyklu i przedstawia swoją wizję historii w kryminałach retro. W kontekście retoryki podziękowania z jednej strony wykorzystują topos skromności [„W oddaniu tej ludzkiej prawdy pomogło mi wiele osób (...)” (Wroński 2011: 435)], z drugiej strony argumenty z autorytetu. Ekspert konsultujący powieści, przywołani przy innej okazji, mają dowodzić wiarygodności utworów. Dzięki formule metatekstowej autor może prezentować się jednocześnie jako budzący sympatię profesjonalista.

4. Chwyty retoryczne w retrokryminałach

W komunikacji retorycznej najważniejszą rolę odgrywają relacje między mówcą, tematem i audytorium. Przychyłość publiczności do autora nie pozostaje bez wpływu na jej stosunek do tematu (Por. Wasilewski, Skibiński 2008: 107-116). O lekturze książek może zatem zdecydować opinia o pisarzu rozpowszechniona m. in. w recenzjach, komentarzach internautów, czy wykreowana przez pisarza w wywiadach. Dlatego tak ważną rolę odgrywa dbałość o własny wizerunek, konstruowanie etosu profesjonalnego autora. Jednakże autorytet pisarza zdobyty w świecie pozapowieściowym powinien znaleźć odzwierciedlenie w jego wypowiedzi artystycznej. Inaczej twórca nie przekona do siebie audytorium i nie stworzy trwałej wspólnoty czytelników.

4.1. Uprawdopodobnienie świata przedstawionego

Można zaryzykować tezę, że kreowana wiarygodność pisarza znajduje potwierdzenie w konstruowanym przez niego świecie przedstawionym. Marcin Wroński tworzy obraz przedwojennego Lublina w oparciu o materiały archiwalne, co potwierdzają opisane przez niego szczegóły topograficzne czy dołączone do dwóch pierwszych powieści mapy. Pisarz przybliży czytelnikom różne oblicza miasta – od wykwintnego Hotelu Europejskiego, przez dzielnicę żydowską po bazę kryminalistów – Kośminek.

Operowanie konkretem, wymienianie autentycznych nazw ulic i opisywanie charakterystycznych rejonów miasta stwarza czytelnikom możliwość identyfikacji przestrzeni (organizowane są spacerunki po Lublinie śladami komisarza). Jednocześnie dla odbiorców niezwiązanych z Lublinem opisywane miasto reprezentuje typ

„prowincjonalnej metropolii”, której serce „pikało niespiesznym rytmem starego flegmatyka” (Wroński 2007: 40).

Obok plastycznie przedstawionych dzielnic Lublina, prawdopodobnie prezentują się także sceny odtwarzające codzienność stolicy województwa. Na przykład egzekucja komornicza w mieszkaniu Cytrynów (Wroński 2008: 59-64) obrazuje ubóstwo w dzielnicy żydowskiej. W *Morderstwie pod cenzurą* pisarz zestawia atmosferę speluny (Wroński 2007: 113-124) ze zwyczajnym wieczorem w hotelowej restauracji (Wroński 2007: 206), eksponując pozorny rozziw między rozrywkami elit, a zwykłych mieszkańców miasta. Tło obyczajowe jest najbardziej rozbudowane w trzeciej części cyklu *A na imię jej będzie Aniela* i ukazuje Lublin w szczególnych warunkach wojny i okupacji. Losy bohaterów są ściśle związane z wydarzeniami historycznymi, a w fikcyjnym świecie pojawiają się postacie autentyczne [na przykład Szama Grajer – „król lubelskiego getta” (Szlachetka 2010)]. W wypowiedzi postaci wplatanie są zwroty w jidysz (nawet wulgaryzmy). Warto również dodać, że postacie drugoplanowe, Jerzy Trąbicz i Józef Zakrzewski, są wzorowane na biografiami lubelskich poetów: Józefa Czechowicza i Józefa Łobodowskiego.

Oddaniu prawdy czasu w całym cyklu lubelskich retrokryminałów służy warstwa intertekstualna: aluzje do popularnej wówczas literatury (Salka Cytryn zachwyca się *Trędowatą*, Zyga Maciejewski czyta Kafkę w oryginale), nawiązania do filmów dwudziestolecia (zwłaszcza w *Kinie „Venus”*) czy dawnych szlagerów (np. *To ostatnia niedziela* Mieczysława Fogga). Przywoływanie popularnych kontekstów kulturowych pełni funkcje argumentatywne, uwiarygodniające kostium historyczny.

Świat przedstawiony uprawdopodobniają też zabiegi edytorskie, wprowadzające w obręb tekstu głównego fragmenty imitujące wycinki z gazet, ogłoszenia, notatki urzędowe. W powieści wojennej rozdziały rozpoczynają notki prasowe opatrzone tytułem gazety (przede wszystkim gadzinowego „Nowego Głosu Lubelskiego”), ceną i datą, które luźno wiążą się z akcją utworu, ale odnoszą się do wydarzeń historycznych i ilustrują nastroje społeczne. W strategii promocyjnej wykorzystano także graficzną stronę książek.

Poszukiwanie efektu realności (określenie Aleksandry Chomiuk) w kryminałach retro należy uznać za zabieg retoryczny, mający uwiarygodnić obraz przeszłości, a także potwierdzić kompetencje autora. Ponieważ elementy opisywanej historii dają się zweryfikować w oparciu o archiwalia, powieść retro w wariacie proponowanym przez Wrońskiego może pełnić funkcję poznawczą, czyli spełniać postulat retorycznego *docere*. Pouczanie jako intelektualna droga perswazji (Lausberg 2002:147) ma szansę skutecznie oddziaływać na tych czytelników, którzy poszukują w lekturze

czegoś więcej niż rozrywki. Historia wykorzystana w utworze przyczynia się do nobilitacji gatunku, czyni zeń rodzaj intelektualnej gry z czytelnikiem, nie tylko na poziomie zagadki, ale także tła powieści. Kostium historyczny w retrokryminałach staje się równie ważny co emocjonująco skonstruowana akcja – jest argumentem zachęcającym audytorium do lektury.

4.2. Aktualizacja historii

Obraz przeszłości Lublina, pieczołowicie rekonstruowany przez pisarza, z jednej strony przypomina i chroni od zapomnienia fragment dziejów miasta, a nawet tworzy jego literacką legendę. Z drugiej strony opisywana historia jest aktualizowana i wpisywana w kontekst wydarzeń współczesnych. Pisarz wyraźnie eksponuje związki między epoką dwudziestolecia a czasami obecnymi:

(...) jesteśmy skłonni patrzeć na tamte czasy jak na jakiś rezerwat szlacheckich ideałów, wylęgarnię przyszłych bohaterów i lata naznaczone dyskretnym urokiem burżuazji. To jednak tylko pozory, bo ludzie i ich problemy były takie same. (Wroński 2008: 373)

W retrokryminałach Wrońskiego dystans do przeszłości zostaje maksymalnie skrócony. W pierwszej części cyklu intryga odkrywa związki mediów, polityki i biznesu – temat jakże bliski współczesnemu odbiorcy. W *Kinie „Venus”* autor przedstawia mechanizm działania gangu erotycznego, tom trzeci, choć prezentuje postacie działające w sytuacji ekstremalnej, pokazuje uniwersalne dylematy moralne i skomplikowane relacje międzyludzkie. Wroński prowadzi także grę z odbiorcą opartą na subtelnie wplatanych aluzjach, na przykład w powieści *A na imię jej będzie Aniela* wzmiankuje o objawieniach Rozalii Celakówny, dotyczących wprowadzenia na tron Polski Jezusa Chrystusa, a wnikliwy czytelnik może skojarzyć to ze współczesnymi dyskusjami wokół świebodzińskiego pomnika.

Aktualizowanie historii świadczy o przyjmowaniu przez autora perspektywy odbiorcy. Z przeszłości pisarz wybiera elementy atrakcyjne dla współczesnego czytelnika, tworząc z nich obraz świata, który łatwo jest zrozumieć, zinterpretować i ocenić. Ponadto można zauważyć, że wojna nie stanowi u Wrońskiego granicy pomiędzy dwudziestoleciem a czasami obecnymi. W cykl lubelskich retroopowieści wpisana jest ciągłość historii – zmieniają się dekoracje, ale ludzkie problemy pozostają takie same.

Umiejętnie wykorzystywany kostium retro współtworzy etos profesjonalisty kreowany przez pisarza, czego dowodzi analiza fabuły. Pierwsza część cyklu *Morderstwo pod cenzurą* wpisuje się w schemat „czarnego kryminału”, a historia w utworze pełni funkcję służebną wobec wydarzeń. W trzecim tomie cyklu *A na imię jej będzie Aniela* można zauważyć odwrócenie tych proporcji. Morderstwo służącej Anieli Biernackiej w 1938 roku staje się obsesją komisarza Maciejewskiego, który bez względu na okoliczności chce wytropić sprawcę. Śledztwo prowadzone przez bohatera stwarza pretekst do ukazania skomplikowanych losów postaci w czasie wojny i okupacji. Rozbudowane perypetie bohaterów i przedstawienie losów wojennego Lublina przeważają ilościowo i jakościowo na niezbyt skomplikowaną intrygą kryminalną. Kostium historyczny pomaga zamaskować pewne niedoskonałości fabuły i chroni wizerunek pisarza przed zarzutem o niekompetencję.

Przeszłość w kryminałach Wrońskiego staje się ważnym bohaterem cyklu. Dwudziestolecie przedstawione jako okres pełen napięć politycznych i narodowościowych, czas kryzysu ekonomicznego oraz konfliktów jest bliższe obecnym czasom, niż sugerowałyby to daty. Dzieje miasta pisarz przedstawia podobnie jak losy swoich postaci – wskazuje mocne i słabe strony Lublina, pokazuje jak wydarzenia historyczne odcisnęły na nim swoje piętno. Wykorzystując kostium historyczny Wroński eksponuje podobieństwo epok – chociażby w artykułach prasowych przytaczanych w utworach retoryka dziennikarska i sposób opisywania rzeczywistości jest uzależniony od opcji politycznej redaktora oraz nastawiony na sensację. Można odnieść wrażenie, że mimo rozwoju technologii, mechanizmy rządzące prasą wcale się nie zmieniły. Tak ukształtowana wizja przeszłości może być atrakcyjna dla czytelnika, który poznaje sekrety czasów przedwojennych, a także utwierdza się w przekonaniu, że problemy ludzkie, konflikty polityczne czy motywy zbrodni są takie same niezależnie od epoki.

4.3. Komizm

Sympatię czytelników autor zdobywa dzięki humorowi w swoich utworach. W warstwie elokucji Wroński wykorzystuje różne formy ekspresji i chwytów językowo-stylistyczne m.in. trawestację, dowcip oraz ironię. Na kartach powieści komizm występuje we wszystkich odmianach. Sytuacyjny: na przykład gdy komisarz Maciejewski zamawia kawę z prądem, ale „kawy wyłącznie dla koloru (Wroński 2008: 75), gdy tajniak Zielny chce zaimponować dziennikarce Zosi w trakcie przeglądu filmu awangardowego (Wroński 2008: 209, 214-217), który niefortunnie dla planów

amanta wieńczy seans pornograficzny lub w przytoczonej scenie:

Na placu targowym po prawej stronie jak zwykle kłębił się tłum wiejskich bab, służących i gospodyń domowych, które robiły zakupy, korzystając z cen niższych niż rano. Jedna, obładowana kosztami rozłożysta jejmość omal nie wpadła na maskę policyjnego auta. Szofer nacisnął klakson, na co baba tylko splunęła i ruszyła jak objuczony wielbłąd ku Browarnej. (Wroński 2007:26)

Komizm postaci: na przykład sąsiadka Maciejewskiego Kapranowa, która „pracowicie rozmazywała brud szmatą, a jej małe, sprytne oczka myszkowały, szukając czegoś, co mogłaby zwędzić.” (Wroński 2007: 133) lub często przyglądający włosy amant Zielny. Humor słowny obecny jest zarówno w narracji, jak i w dialogach – nie brakuje nawiązań intertekstualnych, elementów pastiszowych, dosadnych sformułowań potocznych, a nawet wulgaryzmów użytych w humorystycznym kontekście.

Pierwsza herbata tego ranka była obrzydliwa, druga ohydna, trzecia smakowała jak cykuta Sokratesowi” (Wroński 2007: 139)

- (...) Pamięta pan zapewne, że w 1656 Szwedzi przyszli do Lublina i Zamościa od północy, a potem wojska kozackie ze wschodu.

- Tak, tak a Zamoyski z Zagłobą podarowali Karolowi Gustawowi Niderlandy. Proszę przejść do rzeczy! (Wroński 2007: 218)

Poczucie humoru rozładowuje napięcie związane z zagadką kryminalną, a w trzecim tomie cyklu również oswaja groźbę wojny. Jednak przede wszystkim tworzy więź łączącą autora z czytelnikami i jest chwytem nastawionym na pozyskanie przychylności odbiorców. Skuteczność metody potwierdzają liczne recenzje, w których czytelnicy przytaczają swoje ulubione sentencje oraz zabawne zwroty i cytaty z powieści.

Przychyłość i sympatię publiczności może zapewnić autorowi pozytywne nastawienie czytelników do głównego bohatera cyklu. Według teoretyka *creative writing* Dawighta V. Swaina (2010:256-265) postać literacka powinna spełnić marzenia odbiorcy, który śledzi jego losy. Ponadto mechanizm identyfikacji wywołują rozpoznawalność, podobieństwo i atrakcyjność postaci. Komisarz Maciejewski to postać typowa dla konwencji kryminału *noir* oraz powieści policyjnej – schematów wyzyskanych przez Wrońskiego w pierwszej części cyklu. Zyga kieruje Wydziałem Śledczym Komisariatu Głównego, a w czasach studenckich zdobył tytuł mistrza okręgu w boksie. W pracy polega na intuicji, a metody, które wykorzystuje, nie zawsze są

zgodne z literą prawa. Życie prywatne podporządkowuje zawodowemu, choć nie ma złudzeń, że żyje w sprawiedliwym świecie. Cynizm Maciejewskiego usprawiedliwia jego przeszłość wojskowa i udział w wojnie polsko-bolszewickiej; gruboskórność i przedmiotowe traktowanie kobiet, znajduje uzasadnienie w złamanym w przeszłości sercu. Komisarz ma wiele słabości: skąpstwo, nadmierną skłonność do mocnych trunków, niechlujstwo oraz niedostrzeganie emocji bliskich mu osób. Wady bohatera czynią go ludzkim i interesującym. W cyklu można zauważyć tendencję do ocieplania stereotypowego wizerunku policjanta, który na swój sposób dojrzewa do małżeństwa i choć wzbrania się przed patriotyzmem oraz bohaterstwem na pokaz, w zakończeniu *Anieli* mruga do czytelnika z więźniarki. Postać Zygi podsumowują słowa Swaina (2010:256): „Ekscytujący bohater, na przekór zdrowemu rozsądkowi i logice, rzuca wyzwanie przeznaczeniu i stara się uzyskać kontrolę nad rzeczywistością” W tym kontekście komisarz Maciejewski może spełniać marzenia odbiorców i budzić ich sympatię.

Ciekawie rozwijają się też biografie bohaterów drugoplanowych. Wybrlantynowany amant Zielny w trzeciej części poczuł, że „zaczyna być człowiekiem starej daty” (Wroński 2011: 399), poukładany ewangelik, wielbiciel Mozarta, Eugeniusz Kraft, przeżywa wielką rodzinną tragedię, Róża walczy z uzależnieniem od morfiny, Jerzy Trąbicz przewodzi działaniom konspiracyjnym. Ewoluuje w utworach historie postaci przypominają serial. Poszczególne powieści stanowią odrębne epizody, ale dopiero lektura całego cyklu tworzy spójny obraz świata przedstawionego. Dlatego warunkiem powodzenia autora na rynku wydawniczym jest wykreowanie ciekawych i sympatycznych postaci, a tym samym przywiązanie audytorium do retrokryminałów.

5. Podsumowanie

Anna Gemra (2003:185) diagnozując współczesny rynek kultury popularnej zauważa:

Toczy się wielka walka o to, by w świecie, w którym wszystko już było, znaleźć coś, co mogłoby zaciekawić odbiorcę na tyle, by zechciał wydać swoje pieniądze – i by wrócił po nowy, podobny produkt. Od tego, na jak długo uda się złapać odbiorcę, zależy przecież byc albo nie byc wydawców, producentów czy pisarzy.

Patrzanie na literaturę przez pryzmat marketingu pozwala na postawienie tezy,

że skuteczna perswazja jest co najmniej tak samo ważna jak wartości artystyczne. Dlatego pisarz powinien dbać o swój wizerunek, zabiegać o przychyłność publiczności i potwierdzać wykreowany etos w tekstach literackich. Na rynku wydawniczym nie brakuje utworów kryminalnych, dlatego literaci muszą poszukiwać nowych środków na pozyskanie czytelników. Atrakcyjny dla publiczności okazał się kostium retro, który tworzy intrygującą scenię powieści, ale także pokazuje przemiany społeczne, kulturalne i polityczne w formie rozrywkowej.

Można sądzić, że cykl retrokryminałów Marcina Wrońskiego zdobył uznanie czytelników dzięki etosowi wiarygodności i rzetelności autora, ciekawym oraz budzącym sympatię postaciom, a także dzięki kostiumowi historycznemu, któremu twórca nadał wymiar aktualny. Pisarz umiejętnie wykorzystał popularną konwencję, opowiadając historię swego rodzinnego miasta, nieuwzględnionego dotąd na „kryminalnej mapie” Polski. Z punktu widzenia działań perswazyjnych należy także dodać, że w utworach pisarza tkwi duży potencjał promocyjny dla Lublina. Wroński ukazuje na Lublin jako miasto wielokulturowe, pełne sprzeczności, ale właśnie dlatego charakterystyczne i niepowtarzalne. Z bogatą historią, niepozbanione tajemniczych zaułków i tętniących życiem restauracji oraz własnego stróża prawa, który ma szansę stać się miejską legendą.

Bibliografia

Źródła

Wroński, Marcin (2007) *Komisarz Maciejewski. Morderstwo pod cenzurą*. Red Horse.

Wroński, Marcin (2008) *Komisarz Maciejewski. Kino „Venus”*. Red Horse.

Wroński Marcin (2011) *A na imię jej będzie Aniela*. Warszawa, Wydawnictwo W. A. B.

Wywiady

Bożko, Magdalena (2009) *Proza życia, a nie żadne liryzmy*. <http://www.dziennikwschodni.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20091024/MAGAZYN/429008010>, dostęp 30.09.2011

Choroś, Piotr i Justyna Choroś (2009) *Spyt pasożyta*. <http://www.hf.org.pl/ao/index.php?id=1199>, dostęp 30.09.2011

Olszewski, Marek (2011) *Marcin Wroński – współczesny człowiek renesansu*. <http://e-splot.pl/index.php?pid=articles&id=1313>, dostęp: 30.09.2011

Wilk, Marcin (2011) *Mapa, solidne buty i życzliwi ludzie. Wywiad z Markiem Krajewskim, mistrzem polskich kryminalów*. <http://www.polityka.pl/kultura/rozmowy/1517016,1,wywiad-z-markiem-krajewskim-mistrzem-polskich-kryminalow.read>, dostęp 30.09.2011

Wroński, Marcin (2010) *Jak redaktor z autorem* (2).

<http://wronski.wordpress.com/2010/12/16/jak-to-redaktor-z-autorem-2/#more-449>,
dostęp 30.09.2011

Wpisy na blogu autora

Wroński, Marcin (1.03.2008) *Kochany blogu*.

<http://wronski.wordpress.com/2008/03/01/kochany-blogu/#more-7>, dostęp 30.09.2011

Wroński, Marcin (05.04.2008) *Lewactwo, prawactwo i Web 2.0*.

<http://wronski.wordpress.com/2008/04/05/lewactwo-prawactwo-i-web-20/#more-52>,
dostęp 30.09.2011

Wroński, Marcin (26.08.2011) *Odmienny stan świadomości*.

<http://wronski.wordpress.com/2011/08/26/odmienny-stan-swiadomosci/#more-541>,
dostęp 30.09.2011

Opracowania

Arystoteles, *Retoryka. Poetyka*. (wyd. 1958), przekł. H. Podbielski. Warszawa, PWN.

Chomiuk, Aleksandra (2011) „*Mroczne dwudziestolecie. Obraz międzywojnia w polskich retrokryminałach ostatnich lat*”. W: *Sensacja w dwudziestoleciu międzywojennym (prasa, literatura, radio, film)*, pod red. Krzysztofa Stępnika i Moniki Gabryś, Lublin, Wydawnictwo WSPA, w druku.

Eco, Umberto (2008) *Superman w literaturze masowej. Powieść popularna między retoryką a ideologią*. Kraków, Wydawnictwo Znak.

Gemra, Anna (2003) „*Uwieść strachem. Sterowanie emocjami odbiorcy we współczesnych tekstach grozy*”. W: *Uwieść słowem czyli retoryka stosowana*, pod red. Jakuba Z. Lichańskiego, Warszawa, Wydawnictwo DiG, s. 185-206.

Gostyńska, Dorota (2003) „*Po co nam szcudła? O etosie i autorytecie mówcy na przykładzie mowy ks. Józefa Tischnera nad grobem Krzysztofa Kiesłowskiego*”. W: *Retoryka na ambonie. Z problemów współczesnego kaznodziejstwa*, pod red. Piotra Urbańskiego, Kraków, Wydawnictwo „M”, s. 17-39.

Grad, Jan (1987) „*Etos*” W: *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, pod red. Zofii Staszczak, Warszawa, PWN.

Jaroszyński, Czesław i Piotr Jaroszyński (2008) *Kultura słowa. Podstawy retoryki klasycznej*. Szczecinek. Fundacja Nasza Przyszłość.

Kenrick, Douglas T., Steven L. Neuberg i Robert B. Cialdini (2002) *Psychologia społeczna*. przeł. A. Nowak, O. Waśkiewicz, M. Trzebiatowska, M. Orski, Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Lausberg, Heinrich (2002) *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*. przekł. A. Gorzkowski, Bydgoszcz, Wydawnictwo Homini.

Leary, Mark (2007) *Wywieranie wrażenia na innych. O sztuce autoprezentacji*. Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Martuszczyńska, Anna (1998) „*Co można badać w literaturze popularnej przy pomocy retoryki*”. W: *Retoryka i badania literackie*, pod red. Jakuba Z. Lichańskiego, Warszawa, Uniwersytet Warszawski.

Skwara, Marek (2010) „*Ethos humanistyczne a retoryka*”. W: *Etos humanistyczny*, pod red. Piotra Urbańskiego, Warszawa, Wydawnictwo Neriton.

Swain, Dwight V. (2010) *Warsztat pisarza. Jak pisać, żeby publikować*. przeł. M. Burdzy-Barrington, Józefów, AG-TEL.

Szlachetka, Małgorzata (2010) *Nieprawdopodobna historia Szamy Grajera z Lublina*. http://lublin.gazeta.pl/lublin/1,48724,7504764,Nieprawdopodobna_historia_Szamy_Grajera_z_Lublina.html, dostęp 30.09.2011.

Wasilewski, Jacek i Adam Skibiński (2008) *Prowadzeni słowami. Retoryka motywacji w komunikacji publicznej*. Warszawa, Difin.

Marcin Styszyński
Zakład Arabistyki i Islamistyki
Katedra Studiów Azjatyckich UAM

WYKORZYSTANIE TRADYCYJNEJ SYMBOLIKI WE WSPÓŁCZESNEJ KULTURZE ARABSKIEJ

Artykuł przedstawia sposoby wykorzystania tradycyjnych i religijnych symboli we współczesnych społeczeństwach arabskich. Analiza pokazuje, że elementy natury i klimatu odgrywają istotną rolę w kreowaniu symboli w świecie arabskich. Jednakże rozważania prezentowane w artykule wskazują na różnice między zachodnim a arabskim rozumieniem poszczególnych symboli. Widoczne jest to w przykładach pokazujących pozytywne znaczenia księżyca, chłodu, drzew czy wody. Ponadto ciepło, słońce i ogień wywołują negatywne emocje i konotacje. Analiza dowodzi także, że wiele tradycyjnych i historycznych symboli zakorzenionych w muzułmańskiej i arabskiej kulturze jest wciąż obecna w codziennym życiu w Afryce i na Środkowym Wschodzie, niezależnie od wpływów kultury zachodniej oraz procesów globalizacji.

Use of traditional symbolism in contemporary Arab culture

The paper refers to the application of traditional and religious symbols in the modern Arab societies. The analysis shows that elements of nature and climate play an important role in the creation of particular symbols in the Arab world. However, the considerations presented in the paper show some differences between Western and Arab understanding of symbols. This may be observed in the examples demonstrating positive and specific significations of the moon, coldness, trees or water. Besides, the meanings regarding heat, sun or flames are related to negative emotions and connotations. Moreover, the analysis also proves that many traditional and historical symbols rooted in Islam and Arabic culture are still present in everyday life regardless of Western influences and the impact of globalization in Africa and the Middle East.

Od wieków symbole odgrywały istotną rolę w kształtowaniu tradycji i kultury świata arabsko-muzułmańskiego. Mimo rozmaitych wydarzeń historycznych, społecznych i politycznych, a także wpływów różnych cywilizacji, określone znaczenie symboliki na stałe wpisało się w świadomość mieszkańców Bliskiego Wschodu.

Symbol to jeden ze sposobów przedstawiania myśli, pojęć i znaczeń, które odnoszą się do różnych aspektów ludzkiej egzystencji. Symbole to znaki wywiedzione z przykładów ze środowiska naturalnego, określonych postaci, towarzyszących im

losów, wydarzeń historycznych, tradycji i religii czy też krajobrazów i opisów występujących w otaczającym świecie. Symbole odwołują się ponadto do wewnętrznej sfery uczuć i koncentrują się na emocjach i doznaniach związanych z pojmowaniem danego pojęcia (Sławiński 1994: 243-244; Al-Hawi 1986: 65-67). Takie elementy decydowały ponadto o czytelności i podniosłości poszczególnych znaków wśród społeczności arabskich.

Z uwagi na dobre umiejscowienie w kulturze, historii, tradycji i otaczającej rzeczywistości, symbole posiadają znakomite właściwości perswazyjne, co wpływa na ich miejsce w retoryce. Poszczególne znaki pozwalają na przykład ilustrować pojęcia odnoszące się do cech charakteru zρέcznie ukrywanych przez człowieka. Dotyczą również dziedzin pozbawionych zazwyczaj wyższych wartości duchowych, sentymentalnych czy poetyckich. Niektóre symbole opisują więc produkty handlowe oraz działalność polityczną różnych ugrupowań i partii.

Symbol jako termin literacki nie jest jasno sprecyzowany w klasycznej retoryce arabskiej¹. Nie oznacza to bynajmniej, iż kwestia ta nie pojawiała się w nauce o elokwencji arabskiej. Warto przypomnieć w tym miejscu o zasadzie retorycznej *bajan* (jasne wyrażanie się), która obejmowała między innymi korzystanie z precyzyjnego słownictwa w pełni określającego dane znaczenia. Badacze retoryki arabskiej wspominali często o wskazówkach i znakach niesionych przez słowa oraz o wieloznaczności wyrazów, które mogą odnosić się do szerokiego zakresu semantycznego. Rozwijając tę teorię można stwierdzić, iż wspomniane wskazówki bądź znaki zawarte w pojedynczych wyrazach stanowią jednocześnie rodzaj symboli opisujących różnorodne zjawiska. Trzeba również dodać, iż symbole mogą występować jako elementy budowy różnych figur retorycznych, typu porównanie czy metafora. Poszczególne wyrazy tworzące retoryczne konstrukcje nawiązywały ponadto do emocji i doznań odbiorcy poprzez niezwykle opisy i skojarzenia (Naszzawi 1980: 466; Abd ar-Rahman 1994: 11).

Poniższe rozważania odnoszą się do wybranych przykładów symboliki, które wciąż pełnią istotną funkcję w życiu codziennym przeciętnego mieszkańca krajów

.....
1. Badania nad symboliką zostały podjęte dopiero w drugiej połowie XX wieku przez ruch symbolistów we Francji, Belgii, a następnie w Libanie i Egipcie. Wtedy też literaci przedstawili definicje symboli i określili ich znaczenie w klasycznej i współczesnej literaturze arabskiej. Przedmiotem badań symbolistów była analiza symbolicznego charakteru postaci literackich, elementów środowiska naturalnego i zjawisk przyrodniczych od strony ich wpływu na wrażenia i uczucia odbiorcy. Podejmowano się także interpretacji danego symbolu, korzystając przy tym z motywów pojawiających się w klasycznych dziełach literackich. Oznacza to, iż podstawy pod przyszłe studia nad symbolami zostały wytyczone przez klasycznych literatów i filologów arabskich. Zob. Naszzawi 1980: 466.

arabskich, mimo coraz większych wpływów zachodnich w regionie, komercjalizacji sfery publicznej oraz postępującej globalizacji. Wiele poniższych przykładów znajduje również szerokie zastosowanie w szeroko rozumianej kulturze masowej, mass-mediach czy też polityce, a także stanowi przedmiot dobrze utrwalonych stereotypów².

O wartości symboliki we współczesnym świecie arabskim świadczą również znaki i ilustracje umieszczane na plakatach wyborczych i afiszach partyjnych, które są skierowane do prostego odbiorcy arabskiego, który nie zna klasycznego języka arabskiego i posługuje się wyłącznie niezapisywanymi formami dialektalnymi. Odpowiednie symbole pozwalają w przystępny sposób kojarzyć danego kandydata lub partię z charakterystycznym znakiem nawiązującym zarówno do przyrody, jak i przedmiotów codziennego użytku.

Istotną rolę w kształtowaniu symboli w świecie arabskim odgrywała przyroda, zwłaszcza świat zwierząt, roślinność, żywy i klimat. Świadczy o tym rozwój nauk humanistycznych i ścisłych oraz piśmiennictwo powstające w okresie świetności imperium arabsko-muzułmańskiego za czasów panowania dynastii abbasydzkiej (750-1258). Naczelne miejsce w kształtowaniu takich dziedzin jak teologia, filozofia, medycyna, matematyka czy geografia odgrywały wówczas nauki przyrodnicze i empirystyczne podejście do świata. Taki obraz badań był obecny między innymi w twórczości czołowych przedstawicieli nauki i kultury arabsko-muzułmańskiej, Ibn al-Muqaffa (zm. 756) oraz Abu Usmana al-Dżahiza (zm. 869), którzy byli autorami wybitnych dzieł literackich dotyczących przede wszystkim środowiska naturalnego. Obok naocznych obserwacji i opisów zwierząt, roślinności i warunków klimatycznych wymienieni twórcy zaprezentowali bogate kompendium wiedzy przyrodniczej opartej na staroarabskich wierzeniach, anegdotach, legendach czy też źródłach religijnych.

Głównym mottem wielu opracowań była chęć wykazania ścisłego związku człowieka z przyrodą. Zarówno Al-Dżahiz, jak i Ibn al-Muqaffa podkreślali doskonałość Stwórcy, który w każdym stworzeniu upatrywał nieskazitelność i piękno. Al-Dżahiz rozwinął ten pogląd, podając szereg pobocznych spostrzeżeń. Zauważył między innymi, że człowiek nie jest w stanie żyć poza swoim środowiskiem w osamotnieniu. Według niego relacja ta przypomina życie w stadzie, którego istnienie jest uzależnione od wzajemnego wsparcia danego osobnika. Podkreślał ponadto, że

.....
2. Analiza przykładów wskazujących na współczesne zastosowanie symboliki oparta jest na moich osobistych obserwacjach codzienności arabskiej w czasie kilkuletniego pobytu w Egipcie, a także na dotychczasowych badaniach w tym zakresie. Zob. Styszyński 2007

człowiek jest nieodłączną częścią środowiska naturalnego (Balmalih 1984: 42-43). Towarzyszą mu podobne lub takie same procesy jak ma to miejsce w przypadku zwierząt, roślin czy zjawisk atmosferycznych. W opinii Al-Dżahiza gromadzące się chmury, z których następnie pada deszcz, kura znosząca swoje jajka to idealny obraz przemijania ludzkiej egzystencji (Abu Mulhim 1994: 134-135).

Tematyka przyrodnicza wielu dzieł piśmiennictwa arabskiego odpowiadała ponadto założeniom literatury moralizatorskiej określanej mianem *adabowej*. Wywodziła się ona od arabskiego słowa: *adab* oznaczającego edukację i dobre wychowanie. Dobrym przykładem w tym miejscu jest dzieło wspomnianego Ibn al-Muqaffa pt. *Kalila i Dimna*. Pouczający i moralizatorski charakter utworu opiera się na zbiorze bajek, w których głównymi bohaterami są zwierzęta. Ich losy, rozmowy i zdarzenia, jakie im towarzyszą są upomnieniem i przestrogą dla władców i społeczeństwa (Ibn al-Muqaffa 1991). *Adabowa* funkcja utworu realizowana jest przede wszystkim poprzez opisy przykładów zwierząt, które odzwierciedlają i symbolizują określone cechy charakteru i postawę człowieka (Bielawski 1995: 131). Wykazywanie relacji między człowiekiem a otaczającym go środowiskiem naturalnym stanowiło znakomite podłoże dla kształtowania późniejszej symboliki w kulturze arabskiej.

Znaczenie wielu symboli można podzielić na dwie charakterystyczne grupy. Pierwszy obszar obejmuje znaki wnoszące pozytywne cechy związane z określonymi pojęciami. Tymczasem druga grupa odnosi się do negatywnych skojarzeń determinujących dane znaczenia.

Symbolika lunarna

Jednym z wiodących, pozytywnych symboli jest motyw nocy, księżyca oraz gwiazd uosabiających optymizm, radość i wewnętrzną harmonię. Przyjazne skojarzenia związane z tymi pojęciami wynikają przede wszystkim z określonych uwarunkowań klimatycznych w świecie arabskim oraz bogatej tradycji muzułmańskiej.

W pierwszej kolejności należy zaznaczyć, iż wiele obyczajów muzułmańskich jest powiązanych z cyklicznością faz księżyca, który wyznacza kalendarz, a wraz z nim poszczególne święta i rocznice. Charakterystycznym przykładem wskazującym na rangę księżyca, gwiazd i nocy świadczy święto *Lajlat al-kadr* (Noc mocy) odbywające się pod koniec miesiąca postu – Ramadanu. Tradycja religijna podaje, iż w przypadającej wówczas nocy z nieba zstępują anioły i następuje swoiste przesilenie sił natury i mocy duchowych. Dlatego też wierni spędzają zazwyczaj tą noc na wspólnej recytacji Koranu, medytacji lub nocnym czuwaniu. Motywy związane

z księżycem i gwiazdami stosowane były również w muzułmańskiej sztuce sakralnej, zastępując w ten sposób zakaz portretowania postaci, zgodnie z zasadą ikonoklazmu w islamie (Natan 2006: 390-393). Takie pojmowanie nocy przełożyło się na codzienne życie mieszkańców regionu, którzy bardzo często rozpoczynali swoją aktywność po zmierzchu. Nie bez znaczenia pozostają tutaj sprzyjające uwarunkowania atmosferyczne, pozwalające wychnąć po trudach upalnego dnia. Przyjemne skojarzenia związane z księżycem zostają zawarte również w licznych nazewnictwie oznaczającym poszczególne jego formy. Obok powszechnie występujących słów *qamar* (ogólna nazwa dla księżyca, również jako naturalnego satelity Ziemi) czy *hilal* (półksiężyc), język arabski zawiera słowo *badr* (pełnia księżyca) stosowane zazwyczaj w poezji i ludowych podaniach przy opisie pięknej twarzy u kobiety. W tym wypadku zestawianie urody z nocą lub księżycem dla zachodniego odbiorcy może wydawać się niestosowane. Jednakże dla arabskiego odbiorcy ujmujący motyw zmierzchu wypełnionego okrągłą tarczą księżyca niesie ze sobą pozytywne skojarzenia.

Znaczenia nocy rozświetlonej księżycem i gwiazdami zostały również przeniesione na grunt codziennej symboliki występującej w wyobraźni masowego odbiorcy. Abstrahując od księżyca i gwiazd występujących w emblematkach, godłach i monetach wielu krajów, uwagę zwraca wykorzystanie tych elementów w produktach handlowych, usługach i kulturze masowej.

Jest to szczególnie widoczne w Ramadanie, kiedy życie mieszkańców ożywa w porze wieczornej po kolacji przerywającej całodzienny post. Obserwuje się wówczas wzmożone zainteresowanie społeczeństwa zakupami, rodzinnymi spacerami i wspólnym spędzaniem czasu w centrach handlowych, klubach i restauracjach. Firmy handlowe, usługowe i medialne wykorzystują ten okres do promocji swoich produktów i ofert. Różnorodnym reklamom towarzyszą grafiki i zdjęcia ilustrujące półksiężycy, gwiazdy, zdobnicze zapisy wersetów koranicznych oraz popularne lampiony rozświetlające budynki miejskie.

Motywowym związanym z nocą i księżycem towarzyszy zazwyczaj przyjemny chłód i przyjemny powiew wiatru. Kojące działanie wieczornej temperatury oddaje popularny w języku arabskim metaforyczny zwrot: *saladza nafsi* (zmroziła się moja dusza) określający wytchnienie i spokój wewnętrzny zakłócany męczącym upałem (Mundżid fi al-lugha wa al-alam 2005: 74).

Symbolika flory

Należy zauważyć, iż pozytywne funkcje symboli są często przypisywane przykładom fauny i flory, które charakteryzują się swoją wyjątkowością i rzadkością na tle surowego, gorącego pustynnego lub półpustynnego klimatu. Dotyczy to między innymi rzadkich drzew oraz gajów oliwnych i palmowych.

Szczególne znaczenie w świecie arabskim ma obraz palmy. Tradycja islamska wskazuje między innymi, iż prorok Mahomet spędził swoje dzieciństwo w prostym domu pokrytym łodygami palmy. Drzewo to wyróżnia się ponadto na tle pustych, rozległych terenów pustynnych jako najważniejsza roślina uprawna. Dawało mieszkańcom schronienie, opał i jedzenie. Stąd przypisywanie mu takich symbolicznych znaczeń jak ochrona, bezpieczeństwo i ciepło domowego ogniska oraz dominacja nad innymi elementami otaczającej przyrody. Wartości te wpłynęły niewątpliwie na przyjęcie palmy jako godła i emblematów w wielu krajach arabskich, zwłaszcza państwach Zatoki Perskiej. Znak palmy stanowi nieodłączny element godła takich krajów jak Arabia Saudyjska czy Katar. Jest ponadto obecny na banknotach i monetach w wielu innych krajach regionu.

Pojęcie drzewa było wzmacniane dodatkowo poprzez ludowe wierzenia mówiące o magicznych mocach pnia uosabiającego sprawy doczesne oraz gałęziach kojarzonych z problematyką duchową. Staroarabskie wierzenia opierały się przede wszystkim na kształcie drzewa – z gałęziami wniesionymi wysoko ku niebu oraz twardym pniem mocno osadzonym w ziemi (Dziekan 1997: 30-31; Grabowska 1996: 92).

Obraz palmy lub oazy jest wykorzystywany bardzo często w rozmaitych kampaniach promocyjnych firm deweloperskich i turystycznych. Abstrahując od licznych reklam zawierających ilustracje gajów palmowych, uwagę zwracają przedsiębiorstwa operujące słownictwem odwołującym się do omawianego gatunku drzewa. I tak nowoczesne osiedla mieszkaniowe bądź kurorty w Egipcie noszą często nazwy w rodzaju *Nachil* (Palma daktylowa) lub *Waha* (Oaza). Obok nazw arabskich, wykorzystywane jest wielokrotnie nazewnictwo anglojęzyczne, co jest wyraźnym wskazaniem adresata – odbiorcy zagranicznego³.

Pozytywny wymiar palmy jest ściśle związany ze znaczeniami dotyczącymi symboliki zboża i jego rodzajów, zwłaszcza motywu ziarna i kłosa. Podobnie jak w wypadku palmy, motyw ten występuje na godłach narodowych, emblematach

3. Przykłady pochodzą z licznych bannerów reklamowych zawartych w czasopismach i codziennych gazetach arabskich takich jak na przykład dziennik Al-Ahram z dnia 28.10.11. s. 21: <http://www.ahram.org.eg> lub Akhbar al-youm z dnia 29.10.11. s. 11: <http://www.akhbarelyom.org.eg/issue/>).

i monetach. Symbolika zboża jest tożsama w dużym stopniu z kulturą zachodnią i odnosi się do takich pojęć jak dar życia, pomyślność, obfitość i urodzaj (<http://www.symbolizm.obrazy-olejne.org/symbol-zboze/676/>). W świecie arabskim znaczenia te są dodatkowo wzmocnione trudnościami klimatycznymi utrudniającymi uprawę. Silny wpływ na pojmowanie symboliki zboża wywarła ideologia komunistyczna i socjalistyczna, która zaczęła odgrywać ważną rolę na arabskiej scenie politycznej na początku XX wieku (Hanna, Gardner 1969).

We współczesnej kulturze masowej symbolika zboża występuje w wielu kampaniach reklamowych banków arabskich, którym towarzyszy obraz ziarna i kłosów oraz metaforyczne hasła w rodzaju: „Uprawiaj ziarno szczęścia”, które mają zachęcać do korzystania z ofert proponowanych przez instytucje, wzbudzając jednocześnie skojarzenia związane z pomyślnością i sukcesem finansowym⁴.

Symbolika wody, słońca i ognia

Wyjątkowość przyrody w świecie arabskim obejmuje również zbiorniki wodne, zwłaszcza rzeki, strumienie i oazy. Woda należy do symboliki akwaticznej i zajmuje szczególne w religii jako motyw oczyszczenia z grzechów codzienności. W chrześcijaństwie chrzest i związane z nim zanurzenie w wodzie symbolizuje odrodzenie. Tymczasem w islamie każdy wierny przed rozpoczęciem modlitwy obmywa swoje ciało, wyrażając w ten sposób czystość i gotowość do duchowego spotkania z Bogiem (Dziekan 1997: 106). Woda to także źródło życia. Bóg, kształtując świat, najpierw stworzył wody: morza, rzeki i oceany. W Koranie woda była darem Boga dla wiernych, a jej brak – karą za grzechy. Raj obiecany po śmierci obfitował w rwące potoki (Gaid 1982: 316-317). O szczególnych właściwościach wody w społeczeństwie arabskim świadczą nazwy rozmaitych firm destylacyjnych i produkujących wodę. W wielu krajach arabskich dominują nazwy napojów typu: *hajat* (życie) lub *safija* (czystość).

Pozytywna symbolika związana z rzadkością roślin i życiodajnej wody była przeciwstawiana surowym, gorącym warunkom klimatycznym, które najlepiej ilustruje motyw pustyni i żar słońca. Obraz ten miał szczególne znaczenie w literaturze przedmuzułmańskiej wśród plemion i poetów zamieszkujących dzisiejsze tereny Zatoki Perskiej. Ówczesna poezja obfitowała w różnorodne, barwne opisy ilustrujące obraz opustoszałego obozowiska beduińskiego, oddalającą się karawanę oraz pustkę

.....
4. Reklamy ofert bankowych pojawiają się od lat w codziennej prasie egipskiej, np. w czołowych dziennikach takich jak *Al-Ahram* czy *Al-Masry al-youm*.

wypełniającą okolicę (Beeston 1983: 27-111). Dodatkowym argumentem były liczne figury retoryczne porównujące twarz kobiety do słońca. W przeciwieństwie do kultury zachodniej, takie porównanie odnosiło się do spalonej słońcem twarzy niewiasty, co ostatecznie nie budziło tak przyjaznych skojarzeń jak w wypadku wspomnianego wyżej księżyca w pełni.

Tradycja i kultura arabska utrzymała stereotyp wymarłych, skalistych terenów wzbudzających wśród mieszkańców niepewność, samotność i strach. Wszzechogarniające gorąco było zarazem utożsamiane z wizją ognia piekielnego, któremu nadawano różne nazwy i rodzaje. Występował na przykład płomień o nazwie *saqar* charakteryzujący się wysoką temperaturą trawiącą ciało grzesznika pozostawiając jedynie kości. Wyróżnia się także palący ogień *samum*, który z uwagi na swój żar, nie wywoływał dymu. Występuje także ogień *sa'ir* powodujący ogromne tortury piekielne i cierpienia. Płomienie *hutama* mają z kolei właściwości niszczące i kruszące (Ankerberg, Caner 2009: 55-57).

Rozbudowane nazewnictwo związane z piekłem znajduje obecnie duże zastosowanie we współczesnej retoryce polityczno-religijnej radykalnych teologów i liderów politycznych. Liczne odezwy tych środowisk zawierają metafory i porównania odnoszące się do pojęcia płomieni przypisywanych adwersarzom politycznym. Ogień, zdaniem ekstremistycznych organizacji, ma być karą za określoną politykę poszczególnych rządów i decyzje polityczne państw zachodnich wobec świata arabskiego. Odwoływanie się do motywu piekła kształtuje jednoznaczne, krytyczne opinie w myślach odbiorcy, który identyfikuje jego charakterystykę z przeciwnikami politycznymi.

Symbolika zwierząt

Wciąż żywymi symbolami w świecie arabskim pozostają niektóre przykłady zwierząt, które poprzez swoją naturę i wygląd znakomicie odzwierciedlają cechy przypisywane ludziom. Takim przykładem jest między innymi lew.

Lew w symbolice arabsko-muzułmańskiej jest jednak przede wszystkim uosobieniem odwagi, drapieżności i panowania. Dowodem na to mogą być liczne imiona przypisywane zwierzęciu. Lew o imieniu *Darbus* wyróżniał się potężnym cielskiem. Wyras *Darwus* określał tymczasem lwa o potężnej głowie. Drapieżnik odznaczający się swoją odwagą, walecznością i drapieżnością przybierał imię *Dawwus* (Szukr 1985: 74). Współczesna arabszczyzna funkcjonująca w języku polityki rozróżnia dwa określenie dla drapieżnika. Termin *asad* jest naczelną i uniwersalną nazwą.

Tymczasem wyraz *lajs* zawiera dodatkowe znaczenia podkreślające odwagę, waleczność i drapieżność (<http://www.baheth.info>).

Dominacja lwa była również związana z jego przeraźliwym rykiem i bezwzględnością wobec słabszych osobników, u których drapieżnik wzbudzał strach, przerażenie, ale i szacunek (Kopaliński 1990: 194-195). Z uwagi na swoją potęgę stanowił zarazem symbol ochrony przed złem i zagrożeniem (Dziekan 1997: 58).

Cechy przypisywane lwu są wykorzystywane obecnie w propagandzie rozmaitych środowisk polityczno-religijnych. Jest to szczególnie widoczne na przykładzie konserwatywnych kazań religijnych wygłaszanych w meczetach (ar. *chutba*) i manifestów radykalnych ugrupowań odwołujących się w swojej ideologii do islamu⁵. Lew służy bardzo często jako sposób na eufemistyczne opisanie działalności bojowników i partyzantów uczestniczących w konfliktach zbrojnych na Bliskim Wschodzie. Określa także męczenników poległych w walce, a także autorów zamachów terrorystycznych. Przykład lwa umożliwia w ten sposób ukrycie krytycznych wartości związanych z działalnością zbrojną i nadanie pozytywnego przesłania związanego z bohaterstwem i walecznością bojowników.

Tradycja arabsko-muzułmańska wyróżniała także zwierzęta zaliczane do kategorii symboliki negatywnej. Zamieszkiwały one zazwyczaj wymarłe, opustoszałe tereny, co dodatkowo intensyfikowało ich krytyczne znaczenie. Dotyczyło to w szczególności takich istot jak pies, świnia, kruk czy wąż.

Negatywna symbolika przypisywana jest między innymi wężowi (ar. *hajja*), który uosabiał wcielonego szatana i wzbudzał powszechny strach wśród tradycyjnych społeczności arabskich. Gad stanowi przede wszystkim symbol fałszu, podstępności i dwulicowości. Cechy te wynikają głównie z wielu podań ludowych i wierzeń religijnych. Obrazem węża był często smok o kilku głowach, który atakował mieszkańców. To z jego powodu powstawały różne amulety i odprawiane były obrzędy i ceremonie, które chroniły wiernych przed złem (Keller 1978: 71).

Pojęcia przypisywane wężowi stanowią znakomity element kampanii propagandowych w krajach Afryki i Bliskiego Wschodu. Wspomniane wyżej skrajne ugrupowania polityczno-religijne odnoszą zazwyczaj symbol węża do przeciwników

5. Kazania i manifesty radykalnych organizacji zamieszczane są na różnych stronach i forach internetowych. Wiele z nich występuje tymczasowo, część jest natomiast blokowana. Stałym źródłem rozmaitych publikacji są znane w świecie arabskim serwisy internetowe koncentrujące się na problematyce radykalnego islamu politycznego. Mowa o takich ośrodkach medialnych jak www.tawhed.ws czy na przykład www.islamway.com. Występują także pojedyncze strony internetowe stanowiące rodzaj archiwum dokumentującego rozmaite wystąpienia radykalnych teologów i liderów związanych ze skrajnym islamem politycznym. Przykładem takim jest między innymi serwis: www.nokbah.com/sahab.htm.

i wrogów politycznych i ideologicznych. Dotyczy to bardzo często polityki Izraela i Zachodu w regionie. Kraje te określane są bardzo często mianem *syjonistycznej żmii* (ar. *af'a sjonijja*) lub *żmii krzyżowców* (ar. *af'a salibijja*)⁶. Obraz węży wraz z arabskimi formami przymiotnikowymi determinuje politykę Izraela i Zachodu jako fałszywe, podstępne i niebezpieczne działania. Określenia wpływają zarazem na świadomość i emocje odbiorców, którzy poprzez dobre ugruntowanie symboliki w historii i obyczajowości, jednoznacznie odczytują tego typu komunikaty.

Równie krytyczne przesłanie związane jest z obrazem psa (ar. *kalb*), któremu od wieków przypisuje się najgorsze cechy dotyczące wyglądu, charakteru i postępowania. Współcześnie pies jest wykorzystywany w życiu codziennym w najostrzejszych obelgach i przekleństwach⁷. O konsekwencjach negatywnego wizerunku świadczy też obraz bezpańskich, dzikich psów blakających się po bezdrożach i opuszczonych okolicach.

Pies jest przede wszystkim symbolem zepsucia i braku moralności (Dziekan 1997: 83). Bardzo dużo wiedzy na temat postrzegania psa w historii i kulturze arabskiej wnoszą dzieła wspomnianego Al-Dżahiza, zwłaszcza siedmiotomowy utwór *Kitab al-hajawan* (Księga zwierząt).

W pierwszym tomie autor stara się wyjaśnić, ugruntować i rozwinąć negatywne przesłanki na temat tego zwierzęcia. Al-Dżahiz zauważa, że psy rozkopują groby i zjadają martwych (Al-Dżahiz 1958, t.1: 222, 224, 226). W innym fragmencie pierwszego tomu Księgi zwierząt autor dodaje, że pies ma niemiły zapach, gdy jego sierść zwilży deszcz. Pisarz dodaje nawet, iż odór psa służył skrytykowaniu jakiejś osoby, o której mówiło się: „Jego zapach jest jak zapach psa, którego zwilżył deszcz” (Al-Dżahiz 1958, t.1: 226). Inną przesłanką kreującą krytyczny obraz psa jest obrzydliwy opis zjadania odchodów przez psa i wchłaniania z powrotem wymiotów (Al-Dżahiz 1958, t.1: 227). Al-Dżahiz podaje dodatkowe argumenty pochodzące z przysłów i ludowych sentencji. Pisarz nadmienia: „Prorok (Niech będzie z Nim pokój) rozkazał nam zabijać psy” (Al-Dżahiz 1958, t.1: 292). Al-Dżahiz dodaje również: „Aniołowie nie wchodzi do domu, w którym jest pies” (Al-Dżahiz 1958, t.1: 295).

Negatywne przesłanki dotyczące psa nawiązują również do Koranu i hadisów (przypowieści przypisywanych Mahometowi). W źródłach tych pies jest uważany za zwierzę nieczyste i potępione. Przestrzega się jednocześnie wiernych przed

6. Operowanie tego rodzaju nazewnictwem jest szczególnie widoczne w kazaniach fundamentalistycznych teologów islamskich i manifestach skrajnych grup związanych z ruchem terrorystycznym.

Zob. www.nokbah.com/sahab.htm.

7. Niektóre przykłady przekleństw wykorzystujących negatywny obraz psa można znaleźć w serwisie internetowym: http://arabic.desert-sky.net/coll_insult.html

spożywaniem padliny, co stanowi poważny grzech i występek (Campo 2007: 200-201).

Innym potępianym zwierzęciem jest świnia (ar. *khanzir*). Negatywne znaczenie tego zwierzęcia wynika przede wszystkim z tradycji arabsko-muzułmańskiej, w której świnia uosabia nieczystość i upadek moralny (Dziekan 1997: 100). Podobnie jak w wypadku psa, podawany jest często argument mówiący o spożywaniu odchodów (Al-Dżahiz 1958, t.4: 40). Jakkolwiek mieszkańcy krajów arabskich nie operują na co dzień przekleństwami odnoszącymi się do świni tak często jak w wypadku psa. Można mówić tutaj raczej o rodzaju hierarchii w stosowaniu zwrotów potępiających drugą osobę. Wydaje się, że świnia jest umiejscowiona na jej szczycie jako najbardziej potępiana istota.

Równie ciekawa symbolika towarzyszy krukowi (ar. *ghurab*), który uosabia samotność i wyobcowanie. Wynika to przede wszystkim z przekazów biblijnych dotyczących Arki Noego. Noe wypuścił początkowo na poszukiwania lądu kruka, który jednak nie powrócił do Arki stając się jednocześnie przykładem wyalienowania, ale i spostrzegawczości oraz siły. Noe wybrał bowiem z początku właśnie kruka, choć miał jeszcze do dyspozycji inne ptactwo (Kopaliński 1990: 172-173). Innym dowodem świadczącym o cechach przypisywanych krukowi jest etymologia nazwy *ghurab* (kruk), która wykazuje związki znaczeniowe z arabskim rdzeniem *gharaba* określającym rzeczy dziwne i nieznanne, a także oddalenie, odrzucenie i samotność (Dziekan 1997: 54). Z uwagi na przebywanie w odosobnionych miejscach, swoją odpychającą czarną wyróżniającą się na tle innych ptaków oraz spostrzegawczość, kruk symbolizował zwiastowanie nieszczęścia (Kopaliński 1990: 172-173).

Powyższe rozważania ukazują istotną funkcję kultury, historii, tradycji, a także otaczającej przyrody w kształtowaniu poszczególnych symboli w świecie arabskim. Symbole zbudowane w oparciu o takie czynniki są czytelne dla przeciętnego odbiorcy i wpływają na perswazyjne wartości danych znaków, co świadczy zarazem o wartościach retorycznych symboliki arabskiej.

Jednocześnie analiza przytoczonych przykładów pokazuje, iż właściwe odczytywanie danych symboli jest ograniczone do konkretnego kręgu kulturowego i cywilizacyjnego. Studia nad symboliką arabską wykazują także różnice w budowaniu symboli w świecie arabskim i zachodnim, zwłaszcza w kontekście przykładów środowiska naturalnego. W świecie arabskim zasadniczą rolę odgrywają motywy odwołujące się do księżyca, chłodu i wody. Obrazy te wyróżniają się na tle surowego klimatu, budząc przyjazne odczucia i skojarzenia. Jednocześnie przykłady ilustrujące żar pustyni i płomień utożsamiane są z negatywnymi pojęciami

egzystencjalnymi. Pojęcia te są dodatkowo wzmocnione obrazami dzikich, nieprzystępnych zwierząt takich jak pies, kruk czy wąż.

Reasumując należy zaznaczyć, iż przytoczone przykłady symboli wskazują na aktualność i trwałość tradycji arabsko-muzułmańskiej kształtującej pojmowanie symboliki. Analiza określonych przykładów dowodzi ponadto, iż obyczajowość i kultura arabska pozostaje wciąż żywa mimo licznych wpływów zachodnich i nasilających się procesów globalizacyjnych w regionie.

Bibliografia

- Ankerberg, John. Emir Fethi Caner (2009) *The Truth about Islam and Jesus*. Eugene, Harvest House Publishers.
- Abu Mulhim, Ali (1994) *Al-Manahi al-falsafijja ind Al-Dżahiz*. Bajrut, Dar wa Maktabat al-Hilal.
- Balmalih, Idris (1984) *Ar-Ruja al-bajanijja ind Al-Dżahiz*. Ad-Dar al-Bajda, Dar as-Saqafa.
- Bielawski, Józef (1995) *Klasyczna literatura arabska*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Dialog”.
- Beeston, Alfred (1983) *Arabic literature to the end of the Umayyad period*. Cambridge, Cambridge University Press.
- Campo, Juan (2007) *Encyclopedia of Islam*. New York, Facts on File.
- Dziekan, Marek (1997) *Symbolika arabsko-muzułmańska. Mały słownik*. Warszawa, Verbinum. Wydawnictwo Księży Werbistów.
- Al-Dżahiz, Abu Usman. *Kitab al-hayawan*. t. 1-7. (wyd. 1958), pod red. Abd as-Salam Harun. Al-Qahira, Mustafa al-Babi al-Halbi wa awladuh.
- Gaid, Tahar (1982) *Dictionnaire Elémentaire de l'Islam*. Alger, Office des Publications Universitaire.
- Grabowska, Barbara (1996) *Słownik Mitologii Hinduskiej*. Warszawa, Dialog.
- Hanna, Sami. George Gardner (1969) *Arab socialism: a documentary survey*. Leiden: Brill Archive.
- Al-Hawi, Ilja (1986) *An-Naqd wa al-adab*. t. 5. Bajrut: Dar al-Kitab al-Lubnani.
- Ibn Muqaffa, Abd Allah (1991) *Kalila wa Dimna*. Bajrut: Maktabat Lubnan.
- Keller, Józef (1978) *Zwyczaj, obrzędy i symbole religijne*. Warszawa, Iskry.
- Kopaliński, Władysław (1990) *Słownik symboli*. Warszawa, Wiedza Powszechna.
- Mundżid fi al-lugha wa al-alam (2005) *Bayrouth*, Dar al-Maszrik.
- Naszszawi, Nasib (1980) *Madchal ila dirasat al-madaris al-adabijja fi asz-szi'r al-arabi al-mu'asir*. Dimaszq, Alif Ba al-Adib.
- Natan, Yoel (2006) *Moon-o-Theism. Religion of a war and moon god prophet*. London, Lulu com.
- Ar-Rahman, Abd al-Hadi. (1994). *Sih'r ar-ramz, muchtarat ar-ramzijja wa al-ustura*.

Al-Ladakijja, Dar al-Hiwar li-an-Naszr wa at-Tawzi

Sławiński, Janusz (1994) *Podręczny słownik terminów literackich*. Warszawa, Open.

Styszyński, Marcin (2007) „Język reklamy w świecie arabskim” *Bliski Wschód*, nr 4.

Szukur, Hadi (1985) *Al-Hayawan fi al-adab al-arabi*. Bayrut, Maktabat an-Nahda al-Arabiyya.

Źródła internetowe

<http://www.ahram.org.eg>

<http://www.akhbarelyom.org.eg/issue/>

http://arabic.desert-sky.net/coll_insult.html

<http://www.baheth.info>

www.islamway.com

www.nokbah.com/sahab.htm

<http://www.symbolizm.obrazy-olejne.org/symbol-zboze/676/>

www.tawhed.ws

Bartłomiej Starnawski
IBL PAN Warszawa

„MONSTRUM HORRENDUM, INFORME, INGENS, CUI LUMEN ADEMPUM... ?” RETORYKA JAKO WYZWANIE RZUCONE LITERATUROZNAWSTWU. SZKIC WARSZTATOWY

Celem tekstu jest namysł nad fenomenem retoryki rozumianej współcześnie jako metatekst kultury, jej recepcji i rezonansu w humanistycznym uniwersum: sposobów definiowania/redefiniowania retoryki w kontekście ontogenezy literatury (i jej deklarowanej emancypacji i autonomizacji formalnej względem normatywnego wzorca). Prezentowanym stanowiskiem teoretycznym jest twierdzenie: retoryka, której właściwością jest systemowy charakter ukształtowania wypowiedzenia, stanowi zespół archetypowych zachowań komunikacyjno-narracyjnych i – w sensie genetycznym – ram budujących każdy zorganizowany dyskurs. Literatura zaś jako integralna część tego systemu, jest w dwojnasób wtórnym systemem modelującym – względem języka i jego mechanizmów oraz retoryki jako naddanej formy organizacyjnej. Reasumując: przed gestem literackim i tuż za aktem językowym, zawsze znajduje się – niezależnie od stopnia ekspozycji – akt retoryczny, który funduje tekst. Skupimy się m. in. na zjawiskach: stylu (sekwencjacja → alternacja → projektowany masowy odbiorca) oraz narracji fabularnej z powieścią jako jej gatunkiem koronnym (proza retoryczna → hybrydyzacja formy fabularnej w XX wieku).

Monstrum horrendum, informe, ingens, cui lumen ademptum...?
 Rhetoric as a challenge for literary studies. A sketch.

The theme of the paper is to think about a phenomenon of rhetoric, understood today as a metatext of culture, its reception and resonance in a humanistic universe: the ways of defining/redefining of rhetoric in the context of the ontogeny of literature (and its declared formal emancipation and autonomy toward the normative pattern). Theoretical position presented is the theorem: rhetoric, whose quality is the systemic nature of defining of the formulation, is archetypal narrative-communication behavior, and – in the genetic sense – a framework that builds each organized discourse. Literature as an integral part of this system is doubly secondary modeling system – toward the language and its mechanisms, and rhetoric as added organizing form. To sum up: in front of a literary gesture and just behind the act of speaking, is always – regardless of the degree of exposure – rhetorical act which founds the text. We will

focus, inter alia, on phenomena: style (sequence→ alternation→ proposed mass recipient) and the story narration with a novel as its crown genre (rhetorical prose→ hybridization forms of story narration in the 20th century).

*Jeśli system nie zdoła stać się wszystkim,
nic z niego nie pozostanie. Jeśli zaś myśli
nie uda się być niczym, coś z niej pozostanie.*
Jean Beaudrillard¹

I.

Humanistyka współczesna zna – mówiąc metaforycznie – dwie drogi intelektualnego działania. Pierwsza z nich, to strategia burzyciela paradygmatu, druga zaś – fundatora tegoż. Trzecią ewentualnością pozostaje niezmiennie taktyka archeologiczna, której praktyka polega na przywracaniu rzeczy, idei i postaci historycznych właściwemu ich oświetleniu w ramach danej epoki, czy intelektualnego prądu oraz taksonomicznemu szacowaniu ich wartości. Powiemy na marginesie, iż postawy, o których mowa powyżej nie są w całości odkryciem XX i XXI wieku (jeśli wziąć przykładowo, choćby: wewnętrzne i zewnętrzne stosunki ewolucyjne towarzyszące ramowym postaciom gatunków typu: oda czy powieść), natomiast rzeczywistym *novum* są związki – by tak rzec – morganatyczne między nimi, którym zawsze ochoczo patronuje pojęcie historii (nawet gdy mowa o trybie ahistorycznym, czy pre-historii etc.). Jak dobitnie powiada Umberto Eco: „Także w dziedzinie idei monogamia nie jest oznaką braku libida”².

Retoryka jako dziedzina szczególna, rozumiana zarówno jako pewna normatywna praktyka elokucyjno-inwencyjna, a zarazem obszar teoretycznych poszukiwań, doczekała się także, stojąc cierpliwie w polu możliwości badawczych, własnych eksplikacji i interpretacyjnych mód. O tychże fluktuacjach pojęcia i *praxis* retoryki wielu już badaczy zechciało się wypowiedzieć obszernie i wyczerpująco, nie ma zatem potrzeby aby, prócz absolutnie koniecznych sygnałów, w tym szkicu sprawy te roztrząsać. Wystarczy wspomnieć instruktywno-komparatystyczne prace Jakuba Z. Lichańskiego³, czy – ostatnimi czasy – znakomite ekskursy teoretyczne

1. J. Beaudrillard, *Zbrodnia doskonała*, przeł. S. Królak, Sic!, Warszawa 2008, s. 178.

2. U. Eco, *O literaturze*, przeł. J. Ugniewska, A. Wasilewska, Muza, Warszawa 2003, s.151.

3. J. Z. Lichański, *Retoryka od renesansu do współczesności – tradycja i innowacja*, Warszawa 2000; tenże, *Retoryka. Historia – teoria – praktyka*, t. 1 – 2, DiG, Warszawa 2007.

Marka Skwary⁴. Niemniej jednak, ów twórczy terminologiczny ferment (czy mówiąc bardziej elegancko za Stephenem Greenblattem i Jacques'em Derridą: cyrkulacja), o którym wspominaliśmy w skrócie, spowodowany był i – mówiąc najprościej – wspomagany zewnątrznie jednym z wielu grzechów wobec *complexio* retorycznego wywodu, a mianowicie – takim zwrotem w akcentowaniu, który nadmierne waloryzuje podmiot retoryczny („wypowiadacza”) i jego domniemane *ingenium*, oryginalność i wynalazczość, niżli sens i idee, za pomocą inkrustacji tekstu oderwaną od kontekstualnych źródeł nomenklaturą, prowadząc do nadużywania i w rezultacie – wypaczania retorycznych pojęć.

Retoryka w aspekcie takich praktyk stała się przeto, tu i ówdzie, swoistym toposem krytycznym, pełni rolę argumentu z autorytetu, niczym klasyczne „już w starożytności...”, „według Platona i Arystotelesa...”, czy w wersji uwspółcześnionej („wszechmocni”) „badacze amerykańscy twierdzą...”; wspierając niekiedy aurą inteligibilności pomysły na miarę osiemnastowiecznego rojenia o fluidzie uniwersalnym. Stąd, jak mniemam, cała masa nieporozumień, która wymaga ciągłych refutacji. Przykładowo: redukcjonistycznego sposobu ujmowania retoryki, która to na przykład w pismach Benedetto Croce traktowana jest *en bloc* z punktu widzenia estetyki jako teoria ozdobności tekstu, czy u innych (na przykład niektórych przedstawicieli i terminatorów szkoły z Liège) jako figuratywno-tropologiczny sztambuch, gdzie o realizacji podstawowej zasady zawartej w trójjacie: *delectare, docere, movere* – nie może być żadnej mowy⁵.

Nim zatem przejdziemy do głównej sfery problemowej tego szkicu, oddajmy

4. zob. m.in. M. Skwara, Entymemat – zapomniana kategoria historii i teorii literatury, w: Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu, red. M. Skwara, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2006.

5. W sposób bezwzględny zgadzam się z krytycznym stanowiskiem Skwary, który upomina się o rzeczowy systemowy charakter retoriki technicznej: „Krytykuję tropologię – jedynie z punktu widzenia retoryki – za jej jednostronność polegającą m.in.: na odrzuceniu znacznej części dorobku klasycznej retoryki; na jej praktyce pasożytniczej, która przejawia się «we wchodzeniu» w teksty tych, którzy mają coś do powiedzenia i wpędzaniu ich w kłopoty. W żadnym razie nie jestem zwolennikiem jakiegokolwiek «antyretoryki» czy też tylko i wyłącznie tzw. retoryki klasycznej. Nie uważam za uzasadnione, a tak czynią dekonstrukcyoniści, aby w relacjach między retoryką a dialektyką podkreślać dominację tej pierwszej nad tą drugą, obcy mi jest też pogląd przeciwny – dominacji dialektyki nad retoryką. Wydaje się, że ma rację Arystoteles kiedy w Retoryce pisze, iż: «Retoryka jest antystrofą dialektyki» (1354a). (...) mój sprzeciw budzi również, przez swą dogmatyczność, znane hasło antyretoryczne: *res, non verba!*. Jestem jednak zdecydowanym przeciwnikiem retoryki sofistycznej, z powodu wpisanego w ten nurt, stanowiącego jego fundamentalną cechę, braku etyki, określanej też dzisiaj mianem «moralności sytuacyjnej», będącej cechą zarówno retoryki sofistycznej, jak i jej spadkobierczyni, czyli dekonstrukcji.” Zob. M. Skwara, O polskiej retoryce od 1945 roku, w: M. Skwara (red.), Retoryka, Gdańsk 2008, s. 28n.

wprzódy sprawiedliwość Mnemosyne rekonstruując, czy uzgadniając zakres pojęcia *retoryka*, gdyż: „To oczywiście, że wciąż idziemy po śladach. Kto o tym nie wie, może mieć spory nakład, ale niedługo potrwa jego rozgłos. W każdej domenie twórczości zresztą – zamęt wśród kryteriów jest nagminny. Ale ów zamęt wcale nie znaczy, że kryteria znikły bezszelestnie.”⁶ – jak trafnie zauważa (pisząc o zjawisku narracji współczesnej) Alina Brodzka-Wald.

II.

Retoryka zawsze uchodziła za sztukę samorodną, dopiero postrzeżenie piękna mowy, przyjemności z niej płynącej, ale też skuteczności uczyniło celowym przekształcenie jej w system, metodologię rozrosłą w liczne subdyscypliny. Owoce, z których współcześni użytkownicy, np. treningów *public relations*, korzystają, pochodzą z drzewa wrosłego silnie korzeniami w żyzną glebę początków humanistyki (Protagorasa, Gorgiasza, Sokratesa i innych) wieku V – IV p.n.e. – czasów jedności retoryki (i literatury), filozofii i etyki.

Posiłkując się etymologią, zrekonstruujemy teraz w skrócie sens pierwotny retoryki. Źródłosłów grecki wywiedziony z czasownika *reo* oznaczającego mowę celową, stosowną, piękną, krzyżuje się semantycznie z rzeczownikiem łacińskim *rethor*, czyli nauczycielem, teoretykiem/pedagogiem (wymowy) – ta nieprzekładalność na coś jednoznacznego, którą widać od razu, wywodzi się nie tylko z rozbieżności języka greckiego i łacińskiego, ale przede wszystkim z szerokiego zakresu i znaczenia bogatszego zasięgu retorycznej *praxis* w Helladzie promieniującej na kulturę nowożytną i współczesną po dzień dzisiejszy. Dla Arystotelesa, przypomnijmy: *dzoon logon* – człowiek był zwierzęciem rozumnym, ale i *logos* (myślącym/mówiącym)⁷. Idąc dalej – *persuario*, oznaczające przekonania, ale też wiarę, opinię, przesąd, łagodność, ukojenie, spokój – wiąże się strukturalnie z *peitho* – namówić, nakłonić. A więc – odwoływać się do rozumu przez emocje, poprzez syntezę wykładników czysto intelektualnych, ale i do *ethos* – postawy moralnej. To istotne, bowiem

6. A. Brodzka-Wald, Ten niechciany, niezbędny włóczęga: narrator, dziś, wydruk komputerowy [udostępniony dzięki uprzejmości ś.p. autorki], s. 1.

7. Wiedzę metodologiczną i etymologiczną czerpię z: M. Korolko, Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny, PWN, Warszawa 1998; J. Ziomek, Retoryka opisowa, Ossolineum, Wrocław 1990; J. Z. Lichański, Zarys historii retoryki, Wyd. UW, Wrocław 1995; M. A. Krąpiec, Ja – człowiek. Zarys antropologii filozoficznej, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1979; K. Szymanek, Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny, PWN, Warszawa 2001; E. R. Curtius, Literatura europejska i łacińskie średniowiecze, tłum. i oprac. A. Borowski, Universitas, Kraków 2005; U. Eco, Sztuka i piękno w średniowieczu, przeł. M. Olszewski, M. Zabłocka, Znak, Kraków 1994.

przedmiot wchodzący w obieg komunikacyjno-perswazyjny jako substrat komunikatu musi *ab initio* podlegać osądowi względem rzeczywistości zewnętrznej i wewnętrznemu wartościowaniu. Pierwszy zatem rozdział, jaki zachodzi w warstwie semantycznej odwołuje się do sfery intencjonalnej i dotyczy bezpośrednio podmiotu retorycznego – ma on wybór pomiędzy normą idealną lub relatywnie wedle własnego uznania i potrzeby – *par excellance* - teleologią. Stąd pierwszy wniosek, że umiejętnie przeprowadzony wywód może kształtować obraz, np. wartości (jeżeli przedmiotem są jakieś idee, a stawką – stosunek do nich) w umysłach odbiorców.

Retoryka inaczej nazywana propagandą, uwypukli sens naszych wcześniejszych rozważań. W języku łacińskim, *propaganda* oznaczało tyle, co: szczepić winorośl, szerzyć, krzewić, plenić (*propagare*, stąd słowo propagować). Od tego miejsca widać już lepiej delikatną materię retoryki. Obcując bowiem z odbiorcą, zawsze postawieni jesteśmy przed wyborem konkretnej drogi: kiedy oblicze mówcy/nadawcy jest jawne, a cel dostęпно wyłożony, lub niejawnej, utylitarnej – kiedy cel jest ukryty, a dążenie do niego może być dla odbiorcy szkodliwe. Idealny (model) język mówcy dopasowany jest do odbiorcy (audytorium/społeczności) i bazuje na ścisłej wiedzy o jego potrzebach, marzeniach, predyspozycjach, poziomie intelektualnym, kompetencjach językowych, możliwych idiosynkrazjach itd. – mówca „bada” i jakby opanowuje język, w którym zawarty jest całościowy modelowy obraz projektowanego odbiorcy. Jest zawsze przeto przekaz retoryczny, tu: wniosek kolejny – świadomą intencją nadawczą – zależną ściśle od celu i etosu prokurenta fingującego komunikację – wikła w wybór, konflikt pomiędzy skutecznością efektu i moralnym/etycznym zaangażowaniem (co istotne dla np. pracy pedagogicznej, politycznego rzemiosła, kapłaństwa, uprawiania literatury).

Językiem łamać kręgosłup, ranić, niszczyć, deformować – takie zestawienia frazeologiczne, to już obiegowy truizm. Czesław Miłosz napisze: „Który skrzywdziłeś człowieka prostego / śmiechem (...)”. Poręczny charakter retoryki jako wysoce spójnego systemu (pochodzenia naturalnego, stąd jego „spontanicznie” generatywny charakter) „gotowych narzędzi”, chwytów językowych, struktur dowodzenia, konstrukcji logicznych i paralogicznych, estetycznych matryc – o czym wiele już pisano – powoduje, że jest ona sama w sobie pewną wirtualną potencją względem rezerwuaru możliwych zastosowań, np. wygłaszania mowy, tudzież konstruowania tekstu literackiego. Nie jest zatem celowościowo, jako swoiste neutrum, nastawiona na zło czy dobro, wymiar jakościowy nadaje jej dopiero sposób użytkowania, w którym się konstrytuuje ujawniając swój aksjologiczny charakter – *aliud dicitur, aliud demonstratur*. Odnaczający się biegiłością intelektualną, sprawnością wymowy

i kompetencjami interpersonalnymi podmiot stoi przed wyborem drogi: etosu wspólnego dochodzenia prawdy, czy celu doraźnego/pragmatycznego – to szeroka perspektywa wolności podmiotowej, ale i odpowiedzialności wobec siebie i drugiego.⁸ W *Eseju o stylu* (ze zbioru *Collected Poems*) Franka O'Hary pada trafna uwaga (którą należy potraktować jako subtelny wniosek traktujący o fenomenie materii literackiej, o którym mowa w niniejszym szkicu): „uznać / maszynę do pisania za narząd intymny dlaczego nie? / żadna inna rzecz nie jest (intymna)”⁹.

Ideałem mówcy we wszystkich teoriach retorycznych był człowiek o nieskazitelnych referencjach moralnych, nie tylko intelektualnych, albowiem zdawano sobie i wtedy oczywiście sprawę z faktu jak potężną mocą, jak dalece konkretnie oddziałującą konstrukcją jest sztuka wypowiedzania oraz jakie nieprzeliczone szkody przyniosłoby użycie jej przez człowieka bez odpowiednich kwalifikacji etycznych; dlatego też tylko *vir bonus* – człowiek prawy (mężny, cnotliwy) był promowany na podmiot retoryczny. O tej predyspozycji wypowiedział się Kwintylijan:

*(...) jeśli by wymowa nie była cnotą, nie mogłaby też osiągnąć doskonałości. Ale w końcu – powie mi tutaj ktoś – tak samo człowiek zły potrafi powiedzieć mowę ze wstępem, argumentacją taką, że wszystkiemu temu niczego nie będzie można zarzucić. To prawda, ale i bandyta potrafi bić się zawzięcie, a jednak dzielność zawsze pozostanie cnotą. (...) wiele robi się rzeczy tych samych, ale nie tak samo.*¹⁰

Warunki, w których toczyły się dyskusje polityczno-prawne, mowy sądowe etc. w starożytnej Grecji i Cesarstwie Rzymskim narzuciły niejako potrzebę kodyfikacji *retorike techne/ars bene persuadendi/ars dicendi* w formy systemowe (*dialogomai* – sztuki prowadzenia dysputy), stąd: dialektyka. Dla Platona była to droga prowadząca do Prawdy przez zadawanie odpowiednich pytań i adekwatne odpowiedzi; z kolei Sokrates – uważał, że największy pożytek daje tarcie między dwoma poglądami, które rodzi (przez połączenie w dyskursie metod *mejeutike techne* i *elenktikos*) Prawdę i stanowi ono podstawę wszelkiego definiowania. Dla Arystotelesa był to raptem tylko proces dowodowy, w którym z przesłanek wyłaniało się prawdopodobieństwo. Sofiści, którzy upowszechniali (z racji swej pedagogicznej profesji)

8. O należnym szacunku dla sztuki słowa świadczy też kult, specyficzna nabożność względem języka w starożytnej Grecji. W orszaku Ateny albo Afrodyty przebywała bogini Peitho – to ona właśnie była panią „słodkiej namowy”.

9. F. O'Hara, *Esej o stylu*, cyt. za: M. Perloff, *Nowe progi, stare antynomie: współczesna poezja a granice egzegezy*, przeł. A. Preis-Smith, „Literatura na świecie”, 7 (180), Warszawa 1986, s. 16.

10. M. F. Kwintylijan, *Kształcenie mówcy*, cyt. za: M. Korolko, op. cit., s. 43.

retorykę, czynili, jak Protagoras, dialektykę sposobem „podwójnego oświelenia” sprawy, rzekłbym, „uderzenie” w omawiany problem z obu stron jednocześnie – nazywając to narzędzie sztuki mówienia i myślenia – amfibolią albo antylogią („naprzeciwrozumowaniem”, również w sensie semantycznym, nie tylko dowodzeniowym).

Nić łącząca retorykę z dialektyką, a tę z kolei wraz z logiką czyli jasnym rozumowaniem (logika dialektyczna) – nigdy w zasadzie nie została zerwana, aczkolwiek wraz z zamieszczeniem wywołanym przez dwuznaczne chwytły używane przez sofistów wobec przeciwników w filipikach okryły się one – na prawach metonimii – złą sławą i wraz z rozrostem oraz specjalizacją praktyczną zaplecza pojęciowego – nieuchronnie rozdzieliły, czy też wyemancypowały, będąc jednakże zawsze obok siebie jak palce z jednej dłoni. Inną specjalistyczną subdyscypliną retoryki, dzisiaj stosunkowo najbardziej znaną lub raczej najpowszechniej użytkowaną jest erystyka. Jej niepochlebłą sławę zawdzięczamy, jak już wspominaliśmy wcześniej, praktykom sofistów. Etymologicznie, erystyka znaczyłaby tyle, co prowadzenie sporu (od gr. *eris*). O jej dwuznacznym rodowodzie zaświadcza w mitologicznej genealogii postać siostry Aresa – boga wojny¹¹. Erystyka zachowywała wszelkie pozory rozumowania, jak np. antynomie, naśladowała przeto dialektykę. O ile natomiast w dialektyce, mówiąc najogólniej, chodziło o uzyskanie konsensusu, prawdy wspólnej, dobra *pro publico bono* – o tyle, w erystyce kunszt retoryczny był środkiem do przekonania lub pokonania przeciwnika. Ta wynaturzona postać dialektyki zdezastrowanej przyziemnymi celami i niskimi pobudkami przetrwała do dzisiejszego dnia w doskonałej, rzekłbym, olimpijskiej formie. Erystyka stała się współcześnie, wraz z całym inwentarzem chwytów i forteli (wojennych), matką współczesnej propagandy i perswazji negatywnej.

Szczególnie zatem ważną, nieodzowną wręcz w humanistyce sprawnością, o co upominał się Artur Schopenhauer, jest biegłość w rozpoznawaniu tzw. strategmatów (czyli forteli w walce). Zwłaszcza w dzisiejszych czasach umiejętność krytycznego czytania tekstów kultury pomocna jest w badawczym „szacowaniu”, wartościowaniu i analizie tekstów o intencjach propagandowych, np. języka reklamy (konstrukcje mnemotechniczne z ich współczesnymi modyfikacjami typu *product placement*), retoryki politycznej jako specyficznego dyskursu, w której w szczególnym sensie erystyka jest narzędziem poręcznym (stanowi przeto główny, jeśli momentami nie jedyny składnik „kiełbasy wyborczej”); ponadto do dobrego tonu należy posiadanie tzw. specjalisty od dobrego wizerunku, który dba o publiczny

11. Eris to ta bogini, która podrzuciła złote hesperyjskie jabłko na weselu Tetydy, stało się ono – jak pamiętamy – zarzewiem sporu (którego uwieńczeniem była, jak wiadomo powszechnie, wojna trojańska).

odbior, kontakty prasowe, powierzchowność kandydata, gestykulację akcentującą tzw. gesty mocy lub gesty godnościowe/homiletyczne etc.).¹²

Znajomość retoryki¹³ wyjątkową funkcję pełni również w pracach nad tekstami literackimi z okresów totalitaryzmów; służy zatem przez rozmaite przyporządkowania m.in. lingwistyczne i poetologiczne, historii literatury, semantyce i semiotyce, socjologii i aksjologii literackiej, stylistyce – lista jest doprawdy bardzo długa.

III.

Związek retoryki *sensu largo* z literaturą jest – niezależnie od mniemań i woli (*res non verba!*) – wiecznotrwały i niepodważalny. Systemowość retoryki ma nadal ścisły związek z prakseologią dzieła, poczynszy od jej odmiany praktykowanej w starożytnej Grecji czasów gorgiańskich – jako zapisu *actio* oracji (łączyć w sobie jej dwuwalentność: a) walor estetyczny, b) cele pragmatyczno-perswazyjne), po jej liczne współczesne literackie (praktyka ikoniczna, hybrydyczność formalna, fragmentaryzm fabularny, zmieniający np. pozycję opisu, rozbudowa schematu etopeicznego pogłębionym rysunkiem psychologicznym postaci, układ partyturowy zapisu tekstu literackiego, ingerencja w ramy rodzajowo-gatunkowe etc.), pozaliterackie aplikacje (dyskurs polityczny, szeroko rozumiana audiowizualność jako przykład fuzji semiotycznych np. w reklamie etc.) i realizacje paraliterackie (wyowiedź krytycznoliteracka, język prasowy, formy graniczne typu: esej). Strukturalnej retoryczności literatury należałoby upatrywać genealogicznie (nastawienie procesualne) w ewolucji relacji nadawczo-odbiorczej i wydoskonaleniu – by tak rzec – nośników komunikatu, przy jednoczesnym uproszczeniu tegoż i dostępu doń, a zatem – na płaszczyźnie teorii komunikacji.

12. Zob.: J. Bralczyk, *Język na sprzedaż*, GWP, Warszawa 1995; M. A. Gilbert, *Jak wygrać spór*, tłum. S. Kędziński, Amber, Warszawa 1996; L. Lachawiecki, *Sztuka zwycięskiej dyskusji*, Sternik, Warszawa 1997; Ch. Perelman, *The new rhetoric and the humanities. Essays on Rhetoric and It's Applications*, Boston – London 1979.

13. Jestem głęboko przekonany o tym, że retoryka tylko wówczas gdy idzie w parze z etosem/moralnością/zasadami – mniejsza o definicję – jeżeli jest związana z uczciwością nadawczego podmiotu retorycznego, tylko wtedy posiada sens; co więcej, daje gwarancję intencyjnej czystości, w której zachodzi, nieomal zapomniana, zgodność mowy, myśli i czynu. Współczesny dyskurs (czy może raczej kurs), trwający pośrednio od czasów Stagiryty, rozważający łączność lub rozdzielne traktowanie retoryki i etyki, przeceniający w najbardziej radykalnym aspekcie stronę utylitarną sztuki słowa, wydaje mi się jakimś koszmarnym historycznym *Shadenfreude* w obliczu, choćby, działań propagandy nazistowskiej podczas ostatniej wojny światowej czy też mając na uwadze okres stalinizmu. Dla mnie, szczególnym dowodem na to, że retoryka (w jej odmianie sofistycznej) – jak twierdził uparcie Platon – bez etyki jest tylko sztuką kłamstwa, była idea „inżynierii duchowej”.

Śledząc ów rozwój nie sposób przeoczyć zmian, które zupełnie przeobraziły zjawisko odbioru, wraz z całością inwentarza tekstualnego audytorium: postawy odbiorczej i nastawienia do tekstu oraz „nośnika”, także przecież: stosunku do twórcy/nadawcy – wszystko to jednak było (i jest) wszelako podyktowane działaniami poszerzającymi wiekowe już kryteria funkcjonalności, kompetencji odbiorczej i specjalizacji (o *imaginarium*, wyrazowych dominantach i perceptorze nie wspominając). Dosyć powiedzieć, iż procesy te następowały w stosunku synchronicznym do uzgodnień dotyczących *in crudo* formuły mowy i pisma/zapisu, a zatem – powiemy już współcześnie – tekstu w szerokim znaczeniu tego pojęcia.

Literatura – innymi słowy – przeszła drogę od wersji ustno-audialnej (mnemnika), przez wizualną (od zapisu i uzgodnienia gatunkowego mowy jako wzorca prozy retorycznej, jako formuły literackości; zapisu poezji melicznej i eposu jako nośnika materiału historiograficznego i mitologicznego – aż do wynalazku druku), audiowizualną (od „galaktyki Guttenberga” do wynalazków radia i telewizji), aż po jej uwspółcześioną hipertekstową (Internet), czy w węższym literackim sensie, hiperfikcjonalną, m.in. tekstualną, przestrzeń (pozostając mimo tego w niezłej kondycji również w sprawdzonych sytuacjach własnej praktyki, choć nieco bardziej może zmodyfikowanych i ekskluzywnych względem „anachronicznego” wzorca; myślę m.in. o rodzajach performancji teatralnej, *audiobooku*, słuchowisku radiowym, książce elektronicznej, czy *correspondence* semiotycznej w np. *slam poetry* (poezja improwizowana – *actio* retoryczne – konwencje dramatyczne). Konstatuje słusznie Alina Brodzka-Wald:

Dawno temu – narratorowi bywało łatwiej. Opowieść trwała, dyfuzyjnie lub równolegle, w wielu kręgach kultur i kontynentów, wygłaszana przez różnych wykonawców, którzy – jednak! – odciskali na niej swe znamię. Trwała w wariantach, obrastała motywami, niepostrzeżenie inicjowała zmiany fabuły. A i potem, gdy rozpowszechniło ją pismo, opowiadacz, aby wiedzieć więcej, czyli ściślej – ciekawiej zmyślić, mógł zrywać dachy, zaglądać w domostwa.¹⁴

Jest dość powodów przeto, aby sformułować supozycję w kształcie następującym: literatura jest zjawiskiem wtórnym wobec retoryki jako prototypu, by tak rzec, szeregu wzorcowego. Retoryki, której charakter systemowy ukształtowania wypowiedzenia jest zespołem archetypowych zachowań i – w sensie genetycznym – ram budujących każdy zorganizowany dyskurs. Literatura zaś jako integralna

14. A. Brodzka-Wald, op. cit., s. 2.

część owego systemu, o którym mowa powyżej byłaby, parafrazując Jurija Łotmana, w dwójnasób wtórnym systemem modelującym: względem języka i jego mechanizmów oraz retoryki jako tegoż naddanej formy organizacyjnej (zespołu reguł, kodyfikacji typów wypowiedzi, stylu etc.). Argumentem jednoznacznie rozstrzygającym na korzyść tego twierdzenia, byłoby takie spojrzenie perspektywiczne, w którym uwzględniony zostałby, w sensie ewolucji historycznej, indeks zmiany (przekształceń i mutacji) np. współczesnych postaci gatunkowych wobec źródłowego wzorca klasycznego. Postaramy się w dalszych partiach tekstu uzgodnieniom tym oddać sprawiedliwość, koncentrując się na zjawiskach: stylu (współcześnie niezbyt fortunnie rozpoznawanego, jeśli w ogóle, jako kategoria operatywna) oraz narracji fabularnej z powieścią jako jej gatunkiem koronnym.

Zamykając myśli poprzednie, warto dodać, że pierwszą kuźnią literacką i krytycznoliteracką w obrębie praktyki retorycznej były szkoły *grammatike techne*, w których nauczano poprawnego „mówienia” i „pisania”, co zgodnie ze starożytnym kanonem edukacji (jej pierwszym stopniem) oznaczało przyswojenie znacznego obszaru wiedzy teoretycznej i *praxis*, w duchu Protagorasa z Abdery i Dionizjusza Traka, służąc przeto (przez naukę: 1. *anagnosis* – dokładnego odczytania tekstu z naciskiem na akcentowanie; 2. *eksegesis* – objaśniania figur retorycznych; 3. *apodosis* – wyjaśnianie znaczenia wyrazów i ich historii; 4. *heuresis* – wykrywanie etymologii; 5. namysł nad regułami językowymi; 6. *kritikon* – krytyka estetyczna tekstu pod względem wartości i autentyczności)¹⁵ budowaniu własnego – powiedzielibyśmy dziś – warsztatu literaturoznawczego i literackiego.

Rozważając współcześnie zjawisko ontogenezy literatury, zawsze warto mieć na uwadze, jeśli wolno rzecz tak ująć, jej cechy dystynktywne, którymi są prócz immanentnego nastawienia estetycznego i antropologicznego (zainteresowania człowiekiem jako podmiotem wszelkich aktów poznawczych; jego pochodzeniem, strukturą ontyczną, przeznaczeniem etc.) – także zachowania komunikacyjne i związane z nimi funkcjonalizacje stosowane do budowy wypowiedzenia, przykładowo, refutacyjno-probacyjne schematy dowodzenia użytkowane w tzw. literaturze polemicznej (np. recenzji). Innymi słowy – wszelkie formy prokurowania, czy też, zapożyczając się u Waltera Benjamina – produkcji/wytwarzania tekstu,¹⁶ również w dziedzinie języka artystycznego (w mniejszym bądź większym stopniu skupione na określonym apriorycznie efekcie np. poszerzając pole denotacyjne stosowanych

15. M. Korolko, op. cit., s. 159n.

16. W. Benjamin, Twórca jako wytwórca, w: S. Skwarczyńska (oprac.), Teoria badań literackich za granicą, t. 1, Wydawnictwo Literackie, Kraków, s. 268n.

pojęć, czy też użytkując mechanizmy amplifikacji lub detrakcji).¹⁷ Systemowe ukształtowanie dzieła jako komunikatu, jego kongruencja itd., w sposób obligatoryjny odsyła do retoryki jako wzorca prymarnego takich praktyk.

Literatura, podobnie zresztą, jak np. dialektyka, emancypując się w toku procesów dziejowych, uległa ewolucji i znacznej indywidualizacji, wytworzyła własne cechy specyficzne; zacierała jako (już) dyskurs autonomiczny wprzódy ślady pochodzenia (*nomina sunt adiosa*), wyznaczając jednocześnie precyzyjną linię demarkacyjną własnych granic za pomocą gatunków, aby u progu wieku dwudziestego stopniowo z nich (ich ostrości formalnej) rezygnować, dokonując odkrycia następującego: że najbezpieczniej – powiemy za Owidiuszem – jednak chadzać środkiem (*medio tutissimus ibis*) – poszerzając tym samym własną formułę także o inne style funkcjonalne. Stosunek tradycji do nowoczesności, wyrażony w dobrze znanym gnomie *querelle des anciens et des modernes*, w tym i retoryki do literatury, określić można metaforycznie (za Lampartem Tomasi di Lampedusy) jako bliską, lecz i zdystansowaną relację ojcowsko-synowską Księcia Don Fabrizia Saliny do Tancrediego (jego siostrzeńca). Retoryka ulega przemianom historycznym, pewna będąc jednocześnie własnej tożsamości – by tak rzec – unikalnego wśród rozległej dziedziny myśli ludzkiej *lucidus ordo*; retoryka spogląda na literaturę z niesłabnącym zainteresowaniem jako na niez mordowany pochod awangardy, uporczywe pytanie (pytania) zawarte w figurze Prometeusza, Syzyfa i Fausta (rzadziej, szczęśliwie dla niej samej, Prokrusta); i wreszcie – retoryka – afirmuje literaturę i literackość, owo niepróżnujące próżnowanie – *otium litteratum*, z niezmaconym spokojem pozwalając na potraktowanie jej jako kosztownego antycznego zwierciadła, przechodzącego z rąk do rąk, wieszanego – a już to w muzeum („odizolowanym miejscu zachwytu”¹⁸), a już to – w Bibliotece Powszechnej (formuła Charlesa Grivela¹⁹).

Wielokrotnie podkreślany w tym szkicu systemowy charakter retoryki nie niweluje otwartości, w sensie poznawczym (jako stałej opcji) teźże na zmianę historyczną; nie jest ona bowiem monadyczną twierdzą z kości słoniowej, której hermetyczny sposób istnienia wyłączałby ją z poznania aktywnie uczestniczącego i działania.

17. O fakcie estetycznym/socjo-estetycznym rozumianym jako dzieło, proces twórczy, osobowość twórcza w perspektywie odbioru, recepcji i interakcji społecznej np. politycznych konsekwencji działania artystycznego pisała przed laty M. Gołaszewska, *Między filozofią sztuki a mikroestetyką*, w: taż (red.), *Estetyka i sztuki*, UJ IF, Kraków 1983, s. 10 – 24.

18. W. Isser, *Zmienne funkcje literatury*, w: R. Nycz (red.), *Odkrywanie modernizmu*, Universitas, Kraków 1998, s. 352 – 357.

19. H. Markiewicz, *Odmiany intertekstualności*, w: S. Balbus (red.), *Wymiary dzieła literackiego*, Universitas, Kraków 1996, s. 230n.

Stanowisko to ma raczej w zamyśle – w subtelny sposób pragnąc ów fakt uzmysłowić – dowodzić rzeczy wręcz przeciwnej: pełnoprawności i aktualności głosu retoryki w ogólnohumanistycznym dyskursie, wbrew tezom o wyczerpaniu paradygmatu, wbrew twierdzeniom o jej nieprzystawalności z racji historycznych uwikłań czy sądom o jej nieaplikowalności z powodu obciążeń monumentalnością. Poddajemy refutacji zatem i jednoznacznie odrzucamy pogląd w stylu Paula de Mana, który orzeka, iż: „Każde pytanie o retoryczny tryb tekstu jest zawsze pytaniem retorycznym, które nawet nie wie, czy naprawdę pyta”.²⁰ Studium de Mana *Alegorie czytania* jest egzemplifikacją redukcjonistycznego nastawienia do teorii retoryki *in extenso*. Badacz popełnia błąd kiedy – *pars pro toto* – traktuje jakościową metaforę działania retorycznego jako cechę dystynktywną.

Budując swój dyskurs na błędnej przesłance (podobnie zresztą jak w przytoczonej cytacji), twierdzi on, że prezentowany przezeń wywód jest rodzajem przejścia (jakościowej transformacji) od retoryki skupiającej się na wypowiedzeniach naracyjnych do retoryki czytania (mowa tu zatem – w tym błędnym rozróżnieniu li tylko o dwóch, nie wykluczających się wszakże aktywnościach spośród *spectrum*, którymi teorie retoryczne od niemal dwóch i pół tysiący lat i tak się interesują). Ten typ lektury narusza, czy też „przemieszcza”, według de Mana, tradycyjne zasady historyczno-literacko-retorycznych odczytań, tworzących pewien model (system/zbiór), którego hermeneutyczna istność, niejako opresywnie narzucająca z racji wewnętrznych mechanizmów – symetrycznie – także „reguły gry” inkluzywnej (bo rozgrywanej wewnątrz tego modelu) interpretacji. Parafraza krytyki retorycznej²¹, której zasadniczym punktem wyjścia jest tekst w szeroko rozumianej postaci: od wersji mówionej/formy mowy po zapis wraz z jego literacką formą istnienia, jest zatem ponowioną referencją, jak i rozumiejącą/inteligibilną próbą opisu publicznego (a zatem i performatywnego w sposobie egzemplifikacji) aktu mowy; próbą –

20. P. de Man, *Alegorie czytania*. Język fiuralny u Rousseau, Nietzschego, Rilkego i Prousta, tłum.

A. Przybylski, Universitas, Kraków 2004, s. 14nn.

21. W 1925 roku ukazuje się przełomowy artykuł Herberta Wichelnsa, *The Literary Criticism of Oratory*, fundujący współczesne badania nad retoryką. Esej ów proponował podstawowe rozróżnienie między krytyką literacką i retoryczną: pierwsza zajmuje się „wartościami stałymi i uniwersalnymi”, druga zaś interesuje się płaszczyzną komunikacyjną, poddaje analizie i ocenie mowę, *actio* oraz metody/sposoby transferu idei. Po rozmaitych fluktuacjach, reformy – *rethorical criticism* posiada szeroki zakres kompetencyjny: po pierwsze bada tekst jako element danego momentu historycznego, po drugie, bada tekst jako element przejawu osobowości twórcy i jego społecznych uwikłań, po trzecie, prowadzi badania na płaszczyźnie komunikacyjnej jako specyficznego sposobu komunikowania się i wyznaczenia specyficznego celu. Por. A. D. Jaroszyńska, *Krytyka retoryczna w Stanach Zjednoczonych Ameryki*. Zarys dziejów i najnowsze kierunki badawcze, „Pamiętnik Literacki”, 1988 (3), s. 97 – 119.

innymi słowy – zwerbalizowania płaszczyzny retorycznej tekstu w jej m.in. ideologicznym wymiarze (wraz estetyczną funkcją owego działania społecznego).

Badanie retoryczne, reasumując, zajmuje się zarówno wypowiedziami narracyjnymi, fikcjonalnym statusem literatury, superkategoriami odnoszącymi się do rzeczywistości (Ja, podmiot, społeczność, kultura, artysta, człowieczeństwo itd.), sferą społecznych funkcjonalizacji i związanych z nimi działań, lekturą, recepcyjnym rezonansem etc. etc. W tym sensie, studium de Mana ma dla retoryki (choćby w jej egzegetycznym nastawieniu) niezaprzeczalną wartość jako egzemplum systematycznej indywidualnej lektury (np. stylu Prousta), nie dając jednakże – z teorio-poznawczego punktu widzenia – podobnej satysfakcji. Retoryka jako dyskurs zdaje sobie sprawę z faktu, że literatura jest społeczna również w tym sensie, iż *en bloc* jej tekstualna całość (w sensie materialnym i mentalnym) zainstalowana jest, pośrednio i/lub bezpośrednio w instancji odbiorczej, czytelnikach, audytorium. Wie również, jako główna inspiracja i mecenas idei derridiańskich, o istnieniu pojęć takich jak różnia, dyseminacja i suplementacja (mając na stanie jako *peithous demiourgos* – „sprawca perswazji”: *inventio, elocutio, memoria, dispositio pronuntiatio* etc.), jako pierwsza głosząc, że: *Il n’y a pas de hors – texte* (Nie ma nic poza tekstem).²²

Spróbujmy na zakończenie tej części rozważań dość ekstarordynaryjnej metafory. Retoryka, podobnie zresztą jak medycyna, wyrasta z bezpośredniego nastawienia społecznego, czy też mówiąc szerzej – naturalnego nastawienia humanistycznego, które w innych okolicznościach moglibyśmy nazwać po prostu ciekawością. W przypadku medycyny, ciekawość ta dotyczyła pierwotnie ludzkiego organizmu, jego zachowań i stanów mu towarzyszących, takich jak chorobowe anomalie, zatrucia itp. Stopniowo jednak to zainteresowanie człowiekiem jako jednym z wielu przedstawicieli gatunku zaczęło indukcyjnie zwracać się od zewnątrz (społeczność) przez akcydensy do jego wewnętrznych sposobów funkcjonowania. Medycyna traktując wkrótce istotę ludzką holistycznie musiała nieuchronnie przeobrazić się w formy coraz to bardziej zorganizowane. Skupiając się np. na *somme*, posiłkując się wiedzą już zdobytą, by się tak wyrazić, okiem coraz bardziej i lepiej „uzbrojonym” próbowała wejrzeć w głąb organizmu dociekając warunków tam panujących, pytając o sposoby funkcjonowania poszczególnych organów – tak oto powstała chirurgia. Jej, trudno dociec, starsza czy młodsza siostra w ciekawości – anatomia zajęła się natomiast z jednej strony – mówiąc najprościej – opisem ilościowym i jakościowym organów, ich działania, wzrostu, dewaluacji; z drugiej, popychana naprzód

22. Zob. R. Nycz, *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*, IBL PAN, Warszawa 1993, s. 42n, 51.

intuicją pragmatyczną, jednocześnie wiedząc już co nieco o stosunkach panujących wewnątrz ustroju, zabrała się ochoczo za wytwarzanie narzędzi dostępu doń. Medycyna, a w niej, przywoływane chirurgia i anatomia, będące ze sobą w związku współodpowiedzialności i współzależności, stała się zorganizowaną wiedzą synergiczną, wiedzą naczyń połączonych.

Abstrahując od tej ekscentrycznej metafory, możemy powiedzieć, że podobnie mają się sprawy stosunków retoryki i literatury. Obie zrodziły się z nastawienia naturalnego, zainteresowanie zachowaniem i działaniem społecznym człowieka, zamieniając się stopniowo w wiedzę wstąpiły na drogę organizacji wyższego typu (nie rezygnując wszakże z prymarnej relacji współbieżności); skupiając się początkowo tylko na języku, sposobach i mechanizmach działania tym naturalnym narzędziem komunikacji (zarówno jego stronie pragmatyczno-perswazyjnej, fatycznej, ematywnej, denotatywnej, jak i estetycznej funkcji), później – wchłaniając stopniowo do własnego instrumentarium wiedzę o innych rodzajach tworzywa, by tak rzec, potencjalnie ekspresywnego i sposobach użytkowania tegoż.

Stąd właśnie retoryka – pojmowana także jako teoria pananalizy tekstu, *clavis et custodiae* wszelkiej dyskursywności – bez żadnej szkody dla siebie jako odrębności strukturalnej, a z korzyścią ogólną dla relewancji – wchodziła w rozmaite alianse metodologiczne (czasem, co prawda – na własnych, a czasem na cudzych zasadach), będąc równoprawnym narzędziem badawczym lub tylko – punktem odniesienia, czy patronem interpretacji w stopniu czysto nominalnym. Współczesne zainteresowania teoriopoznawcze retoryki koncentrują się wokół m.in. wytwarzania dyskursu/wytwarzania tekstu oraz utylitarnej funkcji (retorycznego) przekazu. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na pewien fakt szczegółowy, w którym retoryka jako metatekst kultury²³ uczestniczy i nad którym z różnym natężeniem się pochyla. Chodzi w tym punkcie o pytanie: jakie zmiany w sferze postrzegania, analizy i recepcji przyniosło zastąpienie pojęcia dzieła literackiego pojęciem operatywnym tekst, tekst kultury, tekst sztuki, względnie – projekt (multi)medialny?

Warte także podkreślenia są związki retoryki z semiologią, pytające przykładowo o: konsekwencje prowadzenia dyskursu w trybie hiperzmediatyzowanym (Internet, telewizja, komunikacja komórkowa, cyfryzacja), które w silny sposób akcentują cywilizacyjny postęp za pomocą specyficznych znaków/komponentów. Jest to w gruncie rzeczy, upraszczając, namysł nad aktualnością zbitki frazeologicznej „cywilizacyjno-kulturowy”, nad możliwą ekstrakcją drugiego członu tego określenia,

.....
23. Por. R. Lachman, Retoryka a kontekst kulturowy, przeł. W. Bialik, „Pamiętnik Literacki” 1977 (2), s. 261n.

którą ewentualne przewartościowanie relacji *signifiant* – *signifié* mogło zmienić; są to wreszcie pytania o wszystkie te kwalifikacje post-postindustrialne, które *in potentio* mogą komplikować w różnym stopniu pojęcie podmiotu (np. jako agensa lub tożsamość/podmiotowość w procesie), weźmy dla przykładu rolę Internetu, który w ekstremalnych sytuacjach pełni funkcję podręcznej pamięci zewnętrznej; w jakiś sposób przeobraża pojęcie informacji (tzw. składnia SMS-owa) i sposoby przyswajania wiedzy (emotikon, który jako *relatum*²⁴ obejmujące wszystko co znak reprezentuje czy oznacza na prawach wtórnej ikoniczności zawłaszcza lub kontaminiuje metafory stanów, upraszcza figury retorycznych afektów).

Zainteresowaniem retoryki cieszą się również badania tekstologiczne i językoznawcze, które za pomocą narzędzi typu analiza funkcjonalno-strukturalna pozwalają wyodrębnić z komunikacyjnej całości werbalnej poszczególne semantyczne komponenty takie jak opowiadanie, opis, struktura rozumowania, funkcjonalny kontekst rozważania; dokonują rekonstrukcji tekstu śledząc jego tematyczno-rematyczny model budowy; badają funkcjonalny kontekst modalności epistemicznych i ich leksykalne wykładniki.²⁵

Retoryka – innymi słowy – jest punktem Alef, z którego widać cały tekstualny wszechświat. Jako teoretyczna probabilistyka obejmuje swoją myśl następujące praktyki: po pierwsze – prokurowania estetycznego komponentu komunikacji; po drugie – fingowania odbioru i przeżycia estetycznego (w rezultacie także struktury apelatywnej, przy użyciu której, dzieło i wirtualny podmiot czynności twórczych/nadawca prowadzi np. do internalizacji jakiejś idei lub innego celu); po trzecie – użytkowania konstrukcji topologiczno-figuratywnych (symbolika, metaforyka, alegoryzacja, „miejsca wspólne” wypowiedzi artystycznej lub pozaliterackiej), po czwarte – ze względu na celowość – schematów i budowy perswazyjnej i/lub agitacyjnej, z atrybucją rozpoznawaną według poszczególnych rodzajów artykulacji: ideologiczną, polityczną, estetyczną, emotywną, audiowizualną, umotywowaną szczegółowo rozumianym „przekazem” etycznym etc. W tym sensie pisząc o badaniu dyskursu i potrzebie wypracowania interdyscyplinarnej metody integralnej (pojęcie Manfreda Kridla), ma rację Michał Głowiński, zauważając:

Teoria odbioru, retoryka i koncepcje wynikające bezpośrednio ze współczesnej teorii

24. G. Bonsiepe, Retoryka wizualno-werbalna, „Pamiętnik Literacki” 1985 (3), s. 307n.

25. Zob. M. Miczka, Rola kategorii ponadzdaniowych w procesie rekonstrukcji tekstu, w: T. Dobrzyńska (red.), Tekst i jego odmiany, IBL PAN, Warszawa 1996; D. Ostaszewska, E. Sławkowska, Kontekst rozważania w strukturze tekstu, w: tamże.

i filozofii języka nie są wobec siebie konkurencyjne i w rozmaity sposób wzajemnie się uzupełniają. Traktowane jako całość, stanowią wyraz takich tendencji metodologicznych, które są przeciwstawne tym, w których obrębie funkcjonował podział na metody zewnętrzne i wewnętrzne.²⁶

Dodajmy jednak dla porządku, powtarzając tezę wyводу, że: przed gestem literackim i tuż za aktem językowym, zawsze znajduje się – niezależnie od stopnia ekspozycji – akt retoryczny, który funduje tekst.

IV.

Literatura wieku ubiegłego wypracowała nowe pojęcie literackości, poszerzając własne granice – o czym była już mowa – o formy specyficzne, nierzadko znoszące rodzajową strukturę, gatunki paraliterackie, tzw. prozę niefikcyjną, rozmaite *in differentia* formy dokumentu. Była pod niekwestionowanym wpływem nowoczesnych technik audiowizualnych, strategii artystycznych (kina, telewizji, malarstwa), kierowała własne zainteresowania formalne w stronę m.in. eseju o rozmaitych inspiracjach semantycznych i powołaniach: społecznym, politycznym, religijnym, estetycznym. Jak konkluduje Małgorzata Czermińska:

Nazwy najczęściej wymieniane przez badaczy tego obszaru to: autobiografia, biografia, dziennik, pamiętnik, wspomnienia, kronika, list (ewentualnie zbiór listów), rozmowy z... albo wywiad-rzeka, notatnik, notes, zapiski, zeszyt, raptularz, brulion, sylwa, podróż, reportaż, felieton, szkic, esej, niekiedy także fragment, albo zbiory takich mikro-form, jak aforyzmy i uwagi. (...) do swego rodzaju arystokracji gatunkowej należą dziennik, esej, autobiografia i biografia, pamiętnik, list i reportaż, to jest te gatunki, które doczekały się nie tylko licznych studiów szczegółowych, ale i opracowań o charakterze syntetyzującym.²⁷

Z punktu widzenia, przykładowo, greckiej teorii literatury doby (jeszcze) przedplatońskiej i przedarystotelickiej spod znaku sofisty Izokratesa, która skupiała się – mówiąc ogólnie – na społecznych funkcjach i reperkusjach przekazu – kwestią

26. M. Głowiński, *Od metod zewnętrznych i wewnętrznych do komunikacji literackiej*, w: tegoż, *Poetyka i okolice*, PWN, Warszawa 1992, s. 23.

27. M. Czermińska, *Wobec tradycji gatunków*, w: tejże, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Universitas, Kraków 2000, s. 243n.

bezdyskusyjną było uznawanie m.in. historiografii za gatunek pełnoprawny względem innych gatunków prozatorskich i – w ogólności – przyjmowanie prozy retorycznej do kanonu dzieł sztuki. Izokrates wymienia zresztą w jednej z mów, co warte przypomnienia, listę gatunków prozatorskich, zaliczając do nich 1. mity i fabuły, 2. paradoksografię i enkomioografię, 3. historiografię, 4. wymowa publiczna i polityczna, 5. mowy doradcze.²⁸

W dużej mierze enumeracja ta pokrywa się z uzgodnieniami sporządzanymi przez obecną poetykę historyczną czy genologię, a dotyczącymi problemu stratyfikacji form gatunkowych na planie literackiej działalności artystycznej. Można by rzec zatem, iż literatura zatoczyła, nie po raz pierwszy zresztą, wielki krąg i poczęła wracać do swoich źródeł. Dla przykładu, w czasach cesarskich, rzymscy teoretycy, jak Wallejusz Paterkulus, zaczynają podnosić kwestię rozwoju gatunków i ubolewać nad ich upadkiem, wskazywać początki kryzysu literatury, erozję sztuki krasomówczej itd. itd. (które to sformułowania można traktować jako załączki dobrze znanych obiegowych toposów krytycznych).

Ów zacny autor *Historii Rzymskiej* sformułował trafne i aktualne wciąż pytanie, stanowiące w sposób pośredni problem teoretyczny, które podejmiemy w ostatnich partiach wywodu: „Któż bowiem zdoła nadziwić się zjawisku, że najwybitniejsze talenty w każdym zawodzie grupują się wokół tej samej formy twórczości i w tym samym, krótkim przeciągu czasu?”. Podniesiona przez Paterkulusa kwestia dotyczy procesu synchronizacji dwóch komponentów: a) gatunkowej organizacji języka artystycznego oraz b) integrującej funkcji tego zjawiska na środowisko wytwórców, a uściślając – jak do tego wydarzenia, a więc zestroju wymienionych substratów dochodzi?

Odpowiedź na to pytanie z dzisiejszej literaturoznawczej perspektywy, nie jest prosta. Uzyskuje dopiero najpełniejsze *locui* w oglądzie dwóch zasadniczych obszarów: po pierwsze – refleksji na temat formy powieści, ściślej – pytania o genezę powieści jako typu wypowiedzi zaangażowanej socjospołecznie (jej zasadniczy tryb istnienia); po drugie – stylu i jego roli katalizującej ów proces.

Pojęcie stylu, w najszerszym swoim zakresie, alternujące między typowością (konwencjonalizacja) i właściwościami indywidualnymi, składającymi się na unikalną poetykę pisarza – jest to rodzaj procesu prokurowania tekstu, przetwarzająca na potrzeby tegoż system językowy. Styl, to: „zarazem i „proces” i „wytwór”

.....
28. S. Stabryła, *Rzymska krytyka literacka i teoria literatury*, wybór i oprac. S. Stabryła, Ossolineum, Wrocław 1983, s. 9n

językowego działania człowieka” (według rozpoznania Teresy Skubalanki)²⁹; a zatem jak dopełnia Teresa Dobrzyńska: „implikuje pojęcie tekstu”.³⁰ W przeciwieństwie do nastawienia waloryzującego gatunek jako naczelną komponent/narzędzie tekstotwórcze, stanowisko prezentowane w tym szkicu przychyła się w kierunku twierdzenia następującego: styl jest zasadniczą dykcją profilującą narrację, trybem generującym tekst w sposób aprioryczny wobec form gatunkowych i formatującym niejako w ramach sytuacji wypowiedzenia/ekspozycji społecznej nadawcy (zapozycząc się u Arystotelesa): *fabula* (fabuła), *dianoia* (myśl), *fabula/mythos* (układ zdarzeń), *dianela* (narzędzie, którym mówiący dowodzi czegoś lub wyraża sądy ogólne)³¹ w zorganizowany układ syntaktyczny (sytuacja rodzajowa lub międzyrodzajowa) poszczególne całości logiczne, te zaś w spójny ciąg elementów formalnych (formy gatunkowe i interferencje między ich postaciami).

Aby lepiej zrozumieć istotny charakter stylu w przestrzeni komunikacyjnej posłużymy się przykładem „negatywnym” (jego niewłaściwego użycia w sytuacji społecznej skonwencjonalizowanej, jako załamania obowiązujących „reguł gry”). W Platońskiej *Obronie Sokratesa* wpleciony został w narrację fragment tekstu oskarżenia brzmiący następująco: „Sokrates popełnia zbrodnię i dopuszcza się występku, badając rzeczy ukryte pod ziemią i w niebie i ze słabszego zdania robiąc mocniejsze, i drugich tego samego nauczając”.³² Szczegóły tego wydarzenia są, na tyle znane powszechnie w kulturze humanistycznej, że zwalniają piszącego z obowiązku ich kolejnej reprodukcji. W kontekście powyższych rozważań dotyczących stylu, należy zwrócić uwagę na podkreślony detal (oskarżenia) usytuowany przy końcu gradacji „ze słabszego zdania robiąc mocniejsze”. Władysław Witwicki wykonując pracę podwójną, tłumacza a jednocześnie komentatora tekstu objaśnia sytuację panującą w Atenach jako regularną walkę, konflikt interesów dwóch formacji politycznych: stronnictwa demokratycznego i oligarchii, której podstawowym narzędziem było kłamstwo. Sytuacja Sokratesa rysowała się – jako twórcy metody majeutyczno-elenktycznej – w nad wyraz skomplikowany sposób:

Sokrates wie, jak bardzo jego sposób bycia i mówienia odbiega od ustalonych form,

29. T. Skubalanka, *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wrocław 1984, s. 10n.

30. T. Dobrzyńska, *Tekst – w perspektywie stylistycznej*, w: tejże (red.), *Tekst i jego odmiany*, IBL PAN, Warszawa 1996, s. 125.

31. G. Genette, *Gatunki, „typy”, tryby*, „Pamiętnik Literacki” 1979 (2), s. 284n.

32. Platon, *Obrona Sokratesa*. Kriton, Uczta, przeł., wstęp i objaśnienia W. Witwicki, Hachette, Warszawa 2008, s. 23.

*czuje, że mu jego swobodę i prostotę wezmą za lekceważenie sądu. Z góry za to przeprasza, ale równocześnie zaznacza, że sędzia ma obowiązek szanować indywidualną formę, a on ma prawo być sobą, nawet i teraz. Jest w jego słowach raczej upomnienie niż prośba.*³³

W przewrotny sposób *passus* ten wskazuje na rodzaj „nieporozumienia” w sferze komunikacyjnej (Sokrates/sokratycy – lud ateński; Sokrates – sąd), którego ceną może być wszakże życie: „zabija się własnym mieczem ironii i konsekwencji”³⁴ – dopowiada tłumacz (pośrednio wskazując także na semantyczne elementy tejże sytuacji) przywołując słowa przyjaciół antycznego filozofa. Sokratesa, w tym sensie (perspektywy socjokomunikacyjnej i niekongruencji stylu/niezbieżności „interesów” nadawczo-odbiorczych) zgubił styl.

Zanim przejdziemy do dalszej, ostatniej już części tekstu, spróbujmy rekapitułując wcześniejszy wywód postawić hipotezę asertoryczną: styl jako, wspomniany, profilujący narrację proces jest zjawiskiem związanym ściśle (co nie dyskwalifikuje jego potencji indywidualnej) z procesem dziejowym i – powiedzielibyśmy za Gyorgy Lucácssem – świadomością potencjalną epoki³⁵ (której formami ekspresji są m.in. dzieła literackie, czy systemy filozoficzne), a także przecież – modelem językowym, sumą kodów ewokowanych w danej epoce jako dykcja pożądana dla uczestnictwa w większości sytuacji nadawczo-odbiorczych (w wersji mikro, laboratoryjnym przykładem wskazującym na taką tendencję są wszelkie zamknięte społeczności, w sposób naturalny – uzgadniając lub nienaturalny – profilowany odpowiednią wersją leksykalną i zasobem pojęć, kręgami tematycznymi, kanałami komunikacji itd.³⁶). Wpływ stylu na narrację powieściową rysuje się przeto w sposób oczywisty jako modalność wprowadzana na „niekorzyść” do trójpodziału *genera dicendi*. Scalając: powieść jako pewien typ narracji (nie tylko jako gatunek) w sensie procesu historycznego, z powodu rozszerzającej się egalitaryzacji, czy jak mawia Michał Głowiński: reguły powszechnej dostępności, komunikacyjnej tego typu (jakim są niewątpliwie teksty literackie) dla szerszego grona odbiorców (w tym – odbiorcy masowego), powstając – rozbiła strukturę podziału na trzy style (wysoki, średni, niski) upraszczając własną formułę wedle – mówiąc bodaj za Heglem – konieczności historycznej. O tym jak wiekowy jest to proces zaświadcza niniejszy – dość długi,

33. W. Witwicki, *Objaśnienia tłumacza*, tamże, s. 55.

34. Tamże, s. 63.

35. Z. Mitosek, *Dylematy realizmu (Lucács 1885 – 1971)*, w: tejże, *Teoria badań literackich*, PWN, Warszawa 1998.

36. Zob. D. Wesołowska, *Słowa z piekła rodem*. *Lagerszpracha*, Impuls, Kraków 1996.

ale wart przytoczenia w całości – przykład:

Więc ten przypadkiem wszedł do łaźni, a kiedy się już wykąpał, zaczął się już wycierać. Gdy zdecydował się wejść do basenu, nagle odezwał się tamten: - Hej, chłopcze twoi niewolnicy dopiero co mnie wygrzmocili. Musisz coś za to odpalić! Ten zarumienił się, ponieważ jako człowiek zupełnie młody nie był przyzwyczajony do zaczepek ze strony kogoś obcego. Tamten zaczął jeszcze głośniej wykrzykiwać to samo, a także inne rzeczy. Młodzieniec z trudem odpowiedział: - Pozwól mi jednak przyglądnąć się sprawie! Wtedy tamten zaczął krzyczeć takim głosem, że mógł łatwo przyprawić każdego o rumieniec wstydu. Jego głos był tak bezczelny i szorstki. Takiego tonu, jak mi się wydaje, nie słyszy się w pobliżu solarium, lecz za kulisami teatru i w miejscach tego rodzaju. Młodzieniec zmieszał się. Nic w tym dziwnego, gdyż on, którego pedagog beształ za klótnie, nie był przyzwyczajony do obelg. Gdzie więc miał zobaczyć blazna pozbawionego wszelkiego wstydu, który uważałby, że i tak nie może stracić dobrego imienia, więc może robić wszystko, co zechce, bez szkody dla swojej opinii.³⁷

Przytoczona wyżej cytacja (autorstwa prawdopodobnie Kwintusa Wariusza Hybrydy z roku 90 p.n.e.) jest fragmentem wypreparowanym z *Retoryki do Herenniusza*. Podany przez autora *Retoryki*... tekst pełni funkcję metakrytyczną, opisuje nadużycie stylu prostego, zniżającego się w tym wypadku do języka potocznego. Gdybyśmy jednak nie znali tych faktów (także takich jak szczegół w rodzaju: znaczenia historycznego słowa solarium, czyli zegar słoneczny), jak łatwo przypuszczać, byłibyśmy skłonni uznać to za fragment prozatorski wyjęty wprost ze współczesnej powieści.

Powstanie powieści można zatem potraktować jako wielowiekowy proces, którego dominantą byłyby przesunięcia – w obrębie podziałów *genera dicendi* – akcentów z sekwencji stylów (waloryzowanej pozytywnie np. przez Stagirytę) w obrębie strukturyzowanej narracji na alternacje stylów (głównie średniego i niskiego), skłaniającą się jednak w stronę – z racji projektowanego masowego audytorium – języka użytku powszechnego. Zmiany te, paradoksalnie, umożliwiły – przy jednoczesnej redukcji stylu – przepływ międzyrodzajowy w utworze prozatorskim. Za przykład takiej interferencji uznać można mikropowieść pisarza węgierskiego Tibora Déry'ego *Dwie kobiety* (z tomu *Miłość* 1962), gdzie do schematu fabularyzacji typowo powieściowej dodana została konwencja dramatyczna (a poszczególne

37. S. Stabryła, *Rzymska krytyka literacka i teoria literatury*, wybór i oprac. S. Stabryła, Ossolineum, Wrocław 1983, s. 139n.

sekwencje dzielone są jak kolejne całości muzyczne). Kwestią osobną i karkołomną, która pochłonęłaby zapewne morze inkaustu, byłaby próba podziału zjawisk suponowanych (związanych ze stylem i powieścią) na etapy historyczne procesu. Ma słuszność Pierre Bourdieu twierdząc:

Jest rzeczą pewną, że ukierunkowanie zmiany zależy od stanu systemu możliwości (np. stylistycznych), jakie oferuje historia i które determinują to, co można zrobić czy też powiedzieć w danym momencie i w określonym polu; niemniej pewne jest jednak i to, że zależy ono także od interesów (...), które kierują podmioty twórcze – w zależności od ich usytuowania na biegunie dominującym lub też podporządkowanym pola – ku możliwościom najpewniejszym, najlepiej oszacowanym, lub też ku możliwościom najświeższym spośród tych, które już zyskały społeczną akceptację, lub wreszcie ku możliwościom, które trzeba dopiero stworzyć od początku.³⁸

Przyjmijmy dla uproszczenia, iż były to dwie fazy związane ze zmianą postaci narracji: a) od kodyfikacji prozy retorycznej w starożytności do tzw. Wielkiego Realizmu i modernizmu, epicentrum tego procesu byłby oczywiście wiek XVIII znaczony nazwiskami Johnathana Swifta, Lawrence'a Sterne'a, Daniela Defoe, Woltera, Denisa Diderota, Jana Potockiego etc. (choć początków tej praktyki pisarskiej należałoby upatrywać – mówiąc uczciwie – już u starożytnego autora Lucjusza Apulejusza, piszącego w II wieku *Metamorfozy albo Złoty Osioł*); b) drugą fazę współbieżną z *novus ordo seculorum* należałoby datować od rewolucji 1905 roku do postępującego „rozpuszczenia genologicznego” tej formy (hybrydyzacja w wieku XX).

Ten szkicowy podział nie jest oczywiście propozycją wiążącą, uzmysławia jednakże w formie skrótu myślowego współlistnienie narracji fabularnej równoległej do przeobrażeń (historycznych, społecznych, mentalnościowych itp.); powieść staje się przeto nowym typem organizacji wyobraźni (w wieku XVIII opisywane wcześniej alternacje stylu przyciągają rozmaite formuły gatunkowe, np. w *Kubusiu fataliście* Diderota – powiastkę filozoficzną, formułę traktatu, pikareskę, dialog). W wieku XX, którego znakiem w dwójnasób stają się szeroko rozumiany kryzys (polityczny, ekonomiczny, w sferze wartości) a jednocześnie postęp cywilizacyjny, proces rozpuszczania powieści posuwa się naprzód, tekstualna rozpiętość (w tym i gatunkowa) narracji powieściowej rozciąga się od zapisu o statusie partytury („bezkształtność

38. P. Bourdieu, *Teoria obiektów kulturowych*, w: R. Nycz (red., wstęp), *Odkrywanie modernizmu. Przeglądy i komentarze*, Universitas, Kraków 1998, s. 269.

formy”/melancholy unshaped³⁹) do form raptularzowych. Trudno jednoznacznie powiedzieć jak te procesy będą ewoluowały, czy – zapożyczając metafory od Hannah Arendt, która pisze o nowożytnych rewolucjach – w kierunku platońskich metabolai (częściowo naturalnych przejść od jednej formy ustrojowej do innej) czy też są ustalonym cyklem *politeion anakyklosis* Polibiusza, ze strukturalnie wpisanym dążeniem do skrajności jako cechą wybitnie ludzką.

Pierre Bourdieu twierdzi, iż:

historia powieści francuskiej po Balzacu zmierza do wyeliminowania „powieściowości”: Flaubert marzący o „powieści o niczym”, Goncourtowie z ich ambicją stworzenia powieści „bez intrygi i bez perypetii, która nie dostarcza pospolitej rozrywki”, wnieśli wiele do programu wyrażonego przez samych Goncourtów: „zabić powieściowość”. Program ten kontynuowany jest od Joyce’a poprzez Faulknera aż po Claude’a Simona wraz z powstaniem powieści pozbawionej linaernego porządku zdarzeń i obnażającej siebie samą jako fikcję. Podobnie wreszcie, historia reżyserii zmierza w coraz większym stopniu w kierunku eliminacji „teatralności” i osiąga swój kres w przedstawieniu iluzji komicznej, przedstawieniu świadomym swej iluzyjności.⁴⁰

Według Bourdieu, historia awangard rozumiana jako proces jest rodzajem walki „o gatunek” przez próbę rozbicia struktury konwencjonalnej (mówiąc ogólnie np. kanonu) i tłumaczona jest próbą powrotu do zasadniczych źródeł. Przez to, interpretując, gatunek sam w sobie jest spełnieniem opowieści wiecznego powrotu, ulega rozwojowi generatywnemu, po czym, dobija początków własnego istnienia w odwrotności, czy też drugim biegunie tego samego procesu: „ulega coraz większej redukcji do swej oczyszczonej egzystencji”. Awangarda występuje przeciw fabule zdarzeniowości, bowiem ta wolna jest na moment od historii, pozwala na odsłonięcie czystego aktu artystycznego danego w bezpośredniości czasoprzestrzennej i komunikacyjnej (akcjonizm, *slam poetry*, eksperymenty performatywne), zaciera przeto (choć tylko na chwilę) systemowość, odsłaniając styl w sensie czystym jako indywidualną przestrzeń ekspozycji i ekspresji na tle szeroko rozumianej społeczności. Awangarda jednak, jak widać w świetle tych szkicowych rozważań, sama jest konwencją najstarszą. Trudno nie zgodzić się zatem, rekapitułując, ze zdaniem

39. Określenie Rudolfa Arnheima, zob. A. Helman, Współczesna sytuacja dzieła sztuki, w: S. Żółkiewski, M. Hopfinger (red.), *Kultura – komunikacja – literatura. Studia nad dwudziestym wiekiem*, Ossolineum, Wrocław 1976, s. 128; zob. także: A. Zeidler-Janiszewska, *Przemiany współczesnej praktyki artystycznej. Próby interpretacyjne*, Instytut Kultury, Warszawa 1991.

40. Tamże, s. 275.

Remy'ego de Gourmonta, że jesteśmy niejako skazani na obracanie się w kręgu o niezbyt wielkim obwodzie.

BIBLIOGRAFIA

- Beaudrillard, Jean**, (2008), *Zbrodnia doskonała*, przeł. S. Królak, Warszawa, Sic!.
- Benjamin, Walter**, (1965), *Twórca jako wytwórca*, w: S. Skwarczyńska (oprac.), *Teoria badań literackich za granicą*, t. 1, Kraków, Wydawnictwo Literackie.
- Bonsiepe, Gui**, *Retoryka wizualno- werbalna*, „Pamiętnik Literacki” 1985 (3).
- Bourdieu, Pierre**, (1998), *Teoria obiektów kulturowych*, w: R. Nycz (red., wstęp), *Odkrywanie modernizmu. Przekłady i komentarze*, Kraków, Universitas.
- Bralczyk, Jerzy**, (1995), *Język na sprzedaż*, Warszawa, GWP.
- Brodzka-Wald, Alina**, *Ten niechciany, niezbędny włóczęga: narrator, dziś*, wydruk komputerowy [udostępniony dzięki uprzejmości ś. p. autorki].
- Curtius, Ernst Robert**, (2005), *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, Kraków, Universitas.
- Czermińska, Małgorzata**, (2000), *Wobec tradycji gatunków*, w: tejsze, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków, Universitas.
- Dobrzyńska, Teresa**, (1996), *Tekst – w perspektywie stylistycznej*, w: tejsze (red.), *Tekst i jego odmiany*, Warszawa, IBL PAN.
- Eco, Umberto**, (1994), *Sztuka i piękno w średniowieczu*, przeł. M. Olszewska, M. Zabłocka, Wyd. 2, Kraków, Znak .
- Eco, Umberto**, (2003), *O literaturze*, przeł. J. Ugniewska i A. Wasilewska, Warszawa, Muza.
- Gilbert, Michael** (1996), *Jak wygrać spór*, tłum. S. Kędzierski, Warszawa, Amber.
- Genette, Gérard** (1979), *Gatunki, „typy”, tryby*, „Pamiętnik Literacki” nr 2.
- Głowiński, Michał**, (1992), *Od metod zewnętrznych i wewnętrznych do komunikacji literackiej*, w: tegoż, *Poetyka i okolice*, Warszawa, PWN.
- Gołaszewska, Maria**, (1983), *Między filozofią sztuki a mikroestetyką*, w: tejsze (red.), *Estetyka i sztuki*, Kraków, UJ IF.
- Helman, Alicja**, (1976), *Współczesna sytuacja dzieła sztuki*, w: S. Żółkiewski, M. Hopfinger (red.), *Kultura – komunikacja – literatura. Studia nad dwudziestym wiekiem*, Wrocław, Ossolineum.
- Isser, Wolfgang**, (1998), *Zmienne funkcje literatury*, w: R. Nycz (red.), *Odkrywanie modernizmu*, Kraków, Universitas.
- Jaroszyńska, Anna D.**, *Krytyka retoryczna w Stanach Zjednoczonych Ameryki. (Zarys dziejów i najnowsze kierunki rozwojowe)*, „Pamiętnik Literacki”, 1988 (3).
- Korolko, Mirosław**, (1998), *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa, PWN.
- Krąpiec, Mieczysław Albert**, (1979), *Ja – człowiek. Zarys antropologii filozoficznej*, Lublin, Towarzystwo Naukowe KUL.
- Kwintylian, Marek Fabiusz**, (1951), *Kształcenie mówcy*, przeł. M. Brożek, Wrocław,

Biblioteka Narodowa.

Lachawiecki, Leszek, (1997), *Sztuka zwycięskiej dyskusji*, Warszawa, Sternik.

Lachman, Renate, *Retoryka a kontekst kulturowy*, przeł. W. Bialik, „Pamiętnik Literacki” 1977 (2).

Lichański, Jakub Zdzisław, (1995), *Zarys historii retoryki*, Wrocław, Wyd. UWr.

Lichański, Jakub Zdzisław, (2000), *Retoryka od renesansu do współczesności – tradycja i innowacja*, Warszawa, DiG.

Lichański, Jakub Zdzisław, (2007), *Retoryka. Historia – teoria – praktyka*, Warszawa, DiG.

de Man, Paul, (2004), *Alegorie czytania. Język figuralny u Rousseau, Nietzschego, Rilkego i Prousta*, tłum. A. Przybylski, Kraków, Universitas.

Markiewicz, Henryk, (1996), *Odmiiany intertekstualności*, w: S. Balbus (red.), *Wymiary dzieła literackiego*, Kraków, Universitas.

Miczka, Ewa, (1996), *Rola kategorii ponadzdaniowych w procesie rekonstrukcji tekstu*, w: T. Dobrzyńska (red.), *Tekst i jego odmiiany*, Warszawa, IBL PAN.

Mitosek, Zofia, (1998), *Dylematy realizmu (Lucács 1885 – 1971)*, w: tejże, *Teoria badań literackich*, Warszawa, PWN.

Nycz, Ryszard, (1993), *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*, Warszawa, IBL PAN.

Ostaszewska Danuta, Sławkowa Ewa, (1996), *Kontekst rozważania w strukturze tekstu. (Analiza funkcjonalno-strukturalna)*, w: T. Dobrzyńska (red.), *Tekst i jego odmiiany*, Warszawa, IBL PAN.

Perelman, Chaim, (1979), *The new rhetoric and the humanities. Essays on Rhetoric and It's Applications*, Boston – London.

Perloff, Marjorie, *Nowe progi, stare antynomie: współczesna poezja a granice egzegezy*, przeł. A. Preis-Smith, „Literatura na świecie”, 7(180), Warszawa 1986.

Platon, (2008), *Obrona Sokratesa. Kriton, Uczta*, przeł., wstęp i objaśnienia W. Witwicki, Warszawa, Hachette.

Skubalanka, Teresa, (1984), *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Skwara, Marek, (2006), *Entymemat – zapomniana kategoria historii i teorii literatury*, w: *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, Szczecin, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.

Skwara, Marek, (2008), *O polskiej retoryce od 1945 roku*, w: M. Skwara (red.), *Retoryka*, Gdańsk, słowo/obraz/terytoria.

Stabryła, Stanisław, (1983), *Rzymska krytyka literacka i teoria literatury*, wybór i oprac. S. Stabryła, Wrocław, Ossolineum.

Szymanek, Krzysztof, (2001), *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*, Warszawa, PWN.

Wesołowska, Danuta, (1996), *Słowa z piekła rodem. Lagerszpracha*, Kraków, Impuls.

Zeidler – Janiszewska, Anna (red.), (1991), *Przemiany współczesnej praktyki artystycznej. Próby interpretacyjne*, Warszawa, Instytut Kultury.

Ziomek, Jerzy, (1990), *Retoryka opisowa*, Wrocław, Ossolineum.

Agnieszka Budzyńska-Daca
Uniwersytet Warszawski

DEBATY KONKURSOWE I TELEWIZYJNE DEBATY PRZEDWYBORCZE – PROBLEMY *DISPOSITIO* W DWÓCH REALIZACJACH GATUNKOWYCH

Artykuł dotyczy wybranych problemów dwóch realizacji gatunkowych debaty: konkursowej i przedwyborczej, w której biorą udział liderzy polityczni. Przedstawiono podstawowe założenia omawianego gatunku i odniesiono je do obydwu typów debat. Wprowadzono podział na porządek naturalny (*ordo naturalis*), charakterystyczny dla debat konkursowych i porządek negocjowany (*ordo artificialis*) właściwy debatom przedwyborczym. Wskazano jaki wpływ mają zmiany w obszarze retorycznej *dispositio* na realizację podstawowych założeń tkwiących w idei debaty.

Competition debates and pre-election TV debates - dispositio problems in two forms of a debate genre

The article aims at the overview of the selected problems of the two genre realizations of the debate: competition debates and pre-election debates characterized by the presence of political leaders. Basic assumptions of the genre have been presented and referred to in the two types of the debate. There has been introduced a division into natural order (*ordo naturalis*), characteristic for competition debates, and negotiated order (*ordo artificialis*), present in pre-election debates. The author highlights the influence of the changes in the rhetorical *dispositio* on the realization of the basic assumptions characteristic for the idea of the debate.

1. Wprowadzenie

O debatach i debatowaniu jako przejawach retoryczności w kulturze można myśleć w kategoriach form zindywidualizowanych i idei, rozpatrywać obszar gatunków wypowiedzi, form komunikacji medialnej czy wreszcie sposobów uczestnictwa w życiu społecznym, politycznym. W idei debaty mieści się wieloperspektywiczność, wielopłaszczyznowość, wielogłosowość. Pluralizm poglądów, które znajdują miejsce w przestrzeni publicznej jest elementem istotnym, choć nie najważniejszym dla

ujęcia natury debaty. Chodzi o coś więcej, o zaangażowane uczestnictwo podmiotów retorycznych w obszarze problemu. Jedną ze współczesnych definicji retoryki charakteryzuje ją jako problematologię, negocjację dystansu między jednostkami w danej kwestii.¹ Jej przedmiotem są pytania, problemy dzielące i przeciwstawiające protagonistów. Debatę, jako formę uczestnictwa w problemie w postaci konfrontacji stanowisk i racji, należałoby ująć jako rywalizację między stronami sporu o ten dystans.

Niniejszy artykuł przedstawia debatę jako retoryczny gatunek wypowiedzi w dwóch jego realizacjach, rozpatrywanych w różnych sytuacjach retorycznych: zaaranżowanego współzawodnictwa, zawodów oratorskich (debata konkursowa) i demokratycznych wyborów liderów politycznych (telewizyjna debata przedwyborcza). Zestawienie obydwu zjawisk ma swoje uzasadnienie teoretyczne: unaocznia problem przekształceń w obrębie gatunku retorycznego, ale także wymiar praktyczny: stanowi próbę uzasadnienia krytyki debat przedwyborczych, którą zwykle wyrażają w mediach publiczności, komentatorzy polityczni. Krytyka ta odnosi się do problemów jakości debat, niedemokratycznych standardów rozgrywania argumentacyjnego starcia, braku najważniejszych elementów debaty w debacie. Zaznaczyć trzeba, że oczekiwania audytorium wobec gatunku wypowiedzi kształtują retoryczne parametry tekstu: jego strukturę kompozycyjną i argumentacyjną. Wykraczanie poza te parametry budzi niepożądaną reakcję odbiorców.² Klasyfikacja gatunkowa jest jednym z głównych czynników pozwalających ustalić kryteria oceny tekstu.³ Gatunek ukierunkowuje wypowiedzi telewizyjne, sugeruje widzowi konkretny typ przekazu, przez co określa jego postawę odbiorczą.⁴ Pomimo głosów krytyki organizatorzy przedwyborczych spotkań liderów (w polskich warunkach to stacje telewizyjne), a także sami ich uczestnicy nie chcą rezygnować z firmowania

.....
1. M. Meyer, M. M. Carrilho, B. Timmermans, *Historia retoryki od Greków do dziś*, przeł. Z. Baran, Warszawa 2010, s. 293-332.

2. Jednym ze sposobów wyodrębniania telewizyjnych form gatunkowych jest ocena prawdopodobnej reakcji widzów na program. J. Butler, *Television: Critical Methods and Applications*, Lawrence Erlbaum Associates, Mahwah, NJ, 2002, s. 339-340.

3. K. Jamieson, *Generic constraints and the rhetorical situation*, "Philosophy and Rhetoric", 6 (3) 1973, s. 162-170.

4. T. Miczka, *Gatunek*, w: *Słownik pojęć filmowych*, pod red. A. Helman, t. 10, Kraków 1998, s. 44.

przedwyborczego starcia mianem „debaty”.⁵ Nie chcą więc zrezygnować ze zobowiązań gatunkowych, a tym samym utwierdzają odbiorców w ich oczekiwaniach wobec komunikatu. Sięgnięcie do modelu debat konkursowych jako realizacji wzorca kanonicznego⁶ stanowi punkt odniesienia do krytyki debat przedwyborczych.

2. Z problemów *inventio*

Podstawowe podziały komunikatów retorycznych przebiegają wedle trzech pól gatunkowych ujmujących wymowę publiczną. Debata jako rdzenny gatunek retoryczny (zarówno praktyka debatowania, jak i przemawiania publicznego dała asumpt do ustaleń normatywnych w tym obszarze⁷) wpisuje się w podziały genologiczne. Debata w *genus demonstrativum* odnosi się do sporu o wartości kulturowe, sporów filozoficznych (np. cykl gdański areopag, debaty tischnerowskie); *genus deliberativum* ujmuje debaty polityczne, parlamentarne, przedwyborcze, *genus iudiciale* właściwy jest sporom sądowym, nie tylko tym odbywającym się na sali rozpraw, ale także w innych przestrzeniach publicznych, gdzie idzie o ustalenie faktów i wydanie osądu.

W debatach konkursowych także zachowany jest podstawowy podział genologiczny. Ze względu na specyfikę dyskutowanej kwestii występują: debaty o wartościach (*propositions of value*) dotyczą osądu w sprawie osób, miejsc, rzeczy lub idei. Kwestie dotyczące faktów (*propositions of fact*), gdzie rozpatrywane jest zagadnienie prawdy. Kwestie dotyczące polityczności, sposobu działania (*propositions of policy*) dotyczą propozycji rozstrzygnięć w sferze zachowań praktycznych.⁸

Konkursowe realizacje debat obejmują szerokie spektrum tematyczne i występują we wszystkich rodzajach. Z uwagi na to, że pełnią także istotne role w edukacji retorycznej i obywatelskiej, podkreśla się konieczność przestrzegania zasady autentyzmu, wierności wobec idei uczciwej konfrontacji w różnych (nie tylko

5. Niemieckie telewizje firmują przedwyborcze debaty jako ‘telewizyjne pojedynki’ (‘TV duels’). Taka formuła sprawia, że wydarzenie jest bardziej interesujące dla mniej zainteresowanych wyborami odbiorców. T. Faas, J. Maier, ‘Miniature Campaigns’ in Comparison: The German Televised Debates, 2002–09, ‘German Politics’, Vol.20, No.1, March 2011, s. 76. Warto dodać, że rezygnacja z terminu ‘debaty’ zwalnia organizatorów i uczestników ze zobowiązań narzuconych przez formę gatunkową.

6. M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2004, s. 16-18; Taż, *Analiza gatunków prasowych*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2008, s. 12-15.

7. R. J. Branham, *Debate and Critical Analysis: The Harmony of Conflict*, Lawrence Erlbaum Associates, Hillsdale, NJ 1991, s. 1-8.

8. D. K. Scott, *Debating Historical Propositions: Toward a Unique Genre of NEDA Debate*, <http://www.eric.ed.gov/contentdelivery/servlet/ERICServlet?accno=ED383004>

konkursowych) realizacjach. Rozróżnienie debat prawdziwych i pozornych jest znamienne dla refleksji nad tym gatunkiem. Co, jak sądzę, ma swoje źródło w pierwotnym podziale argumentacji u Arystotelesa na argumenty dialektyczne i argumenty pozorne, erystyczne i sofistyczne.⁹ Zbudowana na pozornej argumentacji debata daje poczucie pozornego uczestnictwa w problemie. Arystoteles tak przedstawia rozróżnienie obydwu sposobów dowodzenia w dyskusji:

Kto chciałby uczciwie nakłonić kogoś do zmiany poglądów, powinien to uczynić w sposób dialektyczny, a nie erystyczny, właśnie tak jak geometra, który powinien rozumować geometrycznie, niezależnie od tego czy wniosek będzie fałszywy, czy prawdziwy; [...] Ponieważ ten, kto przeszkadza we wspólnym dziele, jest złym partnerem, to zasada ta ma również zastosowanie w dyskusji; bo i tutaj istnieje jedno wspólne zadanie, wyjąwszy tych, którzy dyskutują w tym celu, ażeby wypróbować swoje siły. [...] Bo ten, kto li tylko stawia pytania w celach erystycznych, źle dyskutuje, tak samo jak odpowiadający, gdy nie podaje jasnej odpowiedzi i nie wdaje się w to, czego się chce dowiedzieć pytający.¹⁰

Rozważając *inventio* debaty, trzeba zwrócić uwagę na cztery komponenty intelektualne, które powinny być w niej zaktualizowane: (1) rozwój, przekształcanie (*development*), (2) starcie (*clash*), (3) rozszerzenie (*extension*) i (3) perspektywiczność (*perspective*).¹¹ W prawdziwej debacie uczestnicy przedstawiają swoje stanowiska i idee względem kwestii dyskutowanej w postaci opisu, wyjaśnienia, unaocznienia. Ponadto każda ze stron analizuje argumenty oponenta w sposób krytyczny, ich słabości, błędy, niespójności. Odpiera racje, z którymi się nie zgadza, formułuje kontrargumenty. Wreszcie uczestnicy bronią swoich tez, kiedy są odpierane przez stronę przeciwną. Perspektywą dla obydwu stron jest uzyskanie przychylności audytorium, które rozsądza spór.¹² W jej konkursowej realizacji tym audytorium będą sędziowie, w realizacji przedwyborczej określone grupy wyborców, do których

9. Arystoteles. O dowodach sofistycznych, 171b-172a; por. S. Wolf, A System of Argumentation Forms in Aristotle, "Argumentation" (2010) 24:19–40.

10. Arystoteles, Topiki, ks. VIII, 161b, przeł. K. Leśniak.

11. R. J. Branham, dz. cyt. s. 21-29

12. A. C. Snider, Voices In the Sky: Radio Debates, International Debate Education Association, New York 2005, s. 4.

politycy kierują komunikat perswazyjny.¹³

Obydwie realizacje gatunkowe przebiegają w odmiennych kontekstach sytuacyjnych wyznaczających teleologię dyskursu. Specyfikę sytuacji retorycznej, w której mówca przedstawia swoją wypowiedź, konstytuują trzy komponenty: po pierwsze, sprawa aktualnej wagi, wymogi (*exigences*), po drugie, audytorium (*audience*) i po trzecie, ograniczenia (*constraints*)¹⁴. Pierwszy z wymienionych składników określa warunki, które sprowokowały mówcę do wypowiedzi: kryzysowa sytuacja, okoliczności, w których oczekiwana jest ingerencja mówcy. Drugi to audytorium, czyli ci wszyscy, którzy są zdolni do ulegania wpływom dyskursu i którzy mogą mieć wpływ na zmianę sytuacji, która dyskurs wywołała. I trzeci czynnik, który obejmuje osoby, wydarzenia, przedmioty, relacje, które mogą wpłynąć na ograniczenie działań zmierzających do zmiany sytuacji kryzysowej. W obszarze ograniczeń mieszczą się też uwarunkowania gatunkowe wypowiedzi retorycznej.

Zróżnicowanie w obszarze sytuacji retorycznej ma kapitalne znaczenie dla wewnętrznego ładu w konstrukcji debaty. Sytuacja w debacie konkursowej jest sytuacją autoteliczną, sztuczną. Celem mówców nie jest wpłynięcie na audytorium, aby np. potępiło polską ingerencję zbrojną w Iraku, czy uznało homofobię za szkodliwe zjawisko społeczne. Celem jest sprawdzenie własnej biegłości w sztuce retorycznej. Idea debat realizuje się w obszarze progymnasmatów, ćwiczeń przygotowujących do prawdziwych debat w sytuacjach, gdzie sprawa aktualnej wagi (*exigence*) będzie miała osadzenie w rzeczywistości, a mówca weźmie na siebie odpowiedzialność za ingerencję w rozwiązanie problemu i jego głos stanie się autentyczną odpowiedzią na wymogi sytuacji.

Organizatorzy debat wskazują na dobrodziejstwa płynące z praktyki tego rodzaju konkursów:

Debaty kształtują umiejętność krytycznego myślenia i oddzielania opinii od faktów. Debatowanie uczy dyskusji, logicznego myślenia, konstruowania argumentów

13. W koncepcji Perelmana i Olbrechts-Tyteca, gdzie wyodrębniono dwa typy dialogu: heurystyczny (dyskusję) i erystyczny (debatę) dokonano też specyfikacji audytoriów. W dyskusji rozmówca kierując swoją argumentacją do partnera zakłada, że ten uosabia audytorium powszechne. W debacie natomiast, która jest dialogiem polemicznym, oponent uosabia audytorium wyodrębnione, szczególne, audytorium, które reprezentuje tezę przeciwną względem kwestii dyskutowanej. Zob. Frans H. Van Eemeren i in., *Fundamentals of Argumentation Theory: A Handbook of Historical Backgrounds and Contemporary Developments*. Lawrence Erlbaum Associates, Mahwah, NJ 1996, s. 101.

14. L. F. Bitzer, *The Rhetorical Situation*, "Philosophy and Rhetoric" 1, 1968, s. 1-14. Rpt. J. L. Lucaites, C. M. Condit, S. Caudill eds., *Contemporary Rhetorical Theory. A Reader*, The Guilford Press, New York 1999, s. 217-25.

i wypowiedzania się w sposób, który przyciąga uwagę słuchaczy. Kształci umiejętności pracy grupowej, wymagającej współpracy i dążenia do kompromisu, ale daje też szansę indywidualnego zaistnienia. Konieczność ustosunkowania się do argumentów przeciwnika wymaga od uczestników aktywnego słuchania.”¹⁵

Debata konkursowa realizuje cele edukacji retorycznej. Tymczasem debata przedwyborcza, wedle założeń instytucji demokratycznych, powinna edukować i informować elektorat.¹⁶ Z punktu widzenia uczestników wyborczych starć funkcja informacyjna nie jest najważniejsza. Ustępuje funkcji perswazyjnej, czyli dążeniu do zwycięstwa w wyborach. Sytuacja debaty przedwyborczej osadzona jest w kontekście całej kampanii, a więc w makrosytuacji wyborów. Debata jest tylko jedną z form strategii pozyskiwania poparcia obywateli. I jako taka stanowi wymóg (*exigence*), a zarazem przez swoją strukturę gatunkową ograniczenie (*constraint*), które warunkuje sposób i budowę komunikatu perswazyjnego.

3. Z problemów *dispositio*

Organizacja sporu to najciekawszy i najbardziej zróżnicowany sytuacyjnie element retorycznej teorii debaty. Uporządkowanie materii argumentacyjnej, a więc retoryczna dyspozycja (*dispositio*) jest „stosownym rozdzieleniem [przedstawionych] rzeczy oraz części wypowiedzi we właściwych miejscach”¹⁷. W przypadku wypowiedzi ciągłej podmiot retoryczny rozplanowuje argumentację zgodnie z ustaloną przez siebie konstytucją sprawy, w przypadku interakcji, a więc współprezentacji dwóch przekazów, obydwu podmiotom retorycznym/stronom sporu zależy na ustaleniu porządku wypowiedzi, który zapewni im swobodę wysłowienia (*elocutio*) i wygłoszenia (*pronuntiatio*) uprzednio opracowanej argumentacji (*confirmatio, refutatio*).

W porządku naturalnym mowy (*ordo naturalis*) wyróżnia się sekwencję: *exordium – narratio – argumentatio – peroratio*, która odnosi się do reguł sztuki retorycznej. Zaplanowane odstępstwa od tego podziału materii argumentacyjnej ze względu na regułę użyteczności (*utilitas*) określa się mianem porządku

15. J. Szeja, Debata szkolna jako element kształcenia retorycznego, w: J.Z. Lichański, red., Uwieść słowem czyli retoryka stosowana, DiG, Warszawa 2003, s. 111.

16. The Commission on Presidential Debates sponsorująca debaty prezydenckie w Stanach Zjednoczonych od 1988 deklaruje m.in. takie cele swojej działalności. <http://www.debates.org/index.php?page=about-cpd> (dostęp: 10. 11. 11)

17. Quint. VII pr.1.

artystycznego (*ordo artificialis*).¹⁸ W debatach konkursowych reguły są ustalane uprzednio, a uczestnicy, przystępując do argumentacyjnego starcia, akceptują porządek, tzw. format debaty.

W większości formatów debat konkursowych uwzględnia się na początku argumentację strony wspierającej propozycję (tezę), która rozpoczyna i kończy debatę. Stałym elementem są przemówienia przedstawicieli obydwu stron wygłaszane na przemian. W wypowiedziach argumentacyjnych wyróżnia się część o charakterze konstruktywnym (*confirmatio*) i część odpierającą (*refutatio*). Wypowiedzi konstruktywne pojawiają się jako pierwsze w debacie, repliki następują po nich. Zwykle też czas na replikę w debacie jest krótszy, niż na część konstruktywną. Kolejnym elementem formatu jest czas przeznaczony na wystąpienia obydwu stron. Ważne jest, aby każdy uczestnik dysponował tym samym przedziałem czasu na swoje wypowiedzi.¹⁹ Poza tymi cechami wspólne debaty różnią się liczbą uczestników i rozwiązaniami szczegółowymi w obszarze głównych części argumentacji (m.in. sposobem i formą zgłaszania przez strony kwestii szczegółowych).

Poniżej przedstawiono dwa porządki sporu, w różnych typach debat konkursowych. Pierwszy z wymienionych pochodzi z formatu debaty parlamentarnej.²⁰ Każdą ze stron reprezentują dwie osoby: Premier i Członek rządu, a także Lider opozycji i Członek opozycji.

| | |
|------------------|--------------------|
| Premier | 8 min. |
| Lider opozycji | 8 min. |
| Członek rządu | 8 min. |
| Członek opozycji | 8 min. |
| Lider opozycji | 4 min. (refutacja) |
| Premier | 4 min. (refutacja) |

Drugi z przedstawionych porządków stosowany jest w formacie *American policy debate*.²¹ W debacie każdą ze stron reprezentują trzy osoby.

18. H. Lausberg, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, przeł. A. Gorzkowski, Wydawnictwo Homin, Bydgoszcz 2002, s. 272-274; J. Z. Lichański, *Retoryka. Historia – teoria – praktyka*. T. 1, DiG, Warszawa 2007, s. 126.

19. R. J. Branham, dz. cyt., s. 207-208.

20. Tamże, s. 209.

21. Tamże, s. 213.

| Mowa | 60 min. | 72 min. |
|---|---------|---------|
| Pierwsza wypowiedź strony afirmującej (A1) | 8 | 10 |
| Odpowiedź (A1) na pytanie strony negującej (N) | 3 | 3 |
| Pierwsza wypowiedź strony negującej (N1) | 8 | 10 |
| Odpowiedź (N1) na pytanie strony afirmującej (A) | 3 | 3 |
| Druga wypowiedź strony afirmującej (A2) | 8 | 10 |
| Odpowiedź (A2) na pytanie strony negującej (N) | 3 | 3 |
| Druga wypowiedź strony negującej (N2) | 8 | 10 |
| Odpowiedź (N2) na pytanie strony afirmującej (A) | 3 | 3 |
| Pierwsza wypowiedź odpierająca strony negującej (N) | 4 | 5 |
| Pierwsza wypowiedź odpierająca strony afirmującej (A) | 4 | 5 |
| Druga wypowiedź odpierająca strony negującej (N) | 4 | 5 |
| Druga wypowiedź odpierająca strony afirmującej (A) | 4 | 5 |

Na przykładach tych dwóch formatów widać symetryczne rozplanowanie argumentacji konfirmatywnej i refutacyjnej – stały element porządku naturalnego retorycznej formy wypowiedzi. Układ ten pozwala realizować założenia debaty: postęp w argumentacji, starcie, poszerzenie pola argumentacyjnego i udobitnienie przekazu kierowanego do audytorium.

W debatach przedwyborczych reguły formatu są ustalane każdorazowo przez kandydatów (ich sztaby) w porozumieniu z pracownikami mediów, które są odpowiedzialne za produkcję programu. Porządek debaty nie jest więc zwyczajnie afirmowany, jak to ma miejsce w konkursowych realizacjach, ale negocjowany, układany na nowo. Możemy zatem wprowadzić zróżnicowanie na formaty ustalone, oparte na retorycznych zasadach konfrontacji (*ordo naturalis*) i na formaty negocjowane, które są kształtowane w oparciu o porozumienie stron (*ordo artificialis*). Na negocjacje porządku wypowiedzi ma wpływ sytuacja retoryczna, a właściwie sytuacje retoryczne obydwu kandydatów, które jedynie w wybranych obszarach kontekstowych są wspólne dla obydwu stron. Wiele czynników jednakże te sytuacje różnicuje, co wpływa na warunki ustalania formatu. Zanim mówcy poddadzą swoją argumentację ocenie audytorium, ustalają rozplanowanie poszczególnych części mowy. Dlatego też format z perspektywy podmiotów retorycznych (nie z perspektywy nadawcy telewizyjnego) widziałabym jako problem z obszaru dyspozycji retorycznej, jako element strategii argumentacyjnej.

Formaty telewizyjnych debat przedwyborczych różnią się od formatów debat konkursowych liczbą mówców reprezentujących strony sporu. W debatach przedwyborczych występują tylko liderzy ugrupowań, w realizacjach konkursowych

argumentację przedstawia zespół. W przypadku debat telewizyjnych praca zespołowa, czyli działania sztabów wyborczych dotyczą przygotowania kandydatów do wystąpienia. Samo spotkanie w tzw. debatach wielkich²² rozgrywa się między dwoma kandydatami. Drugim czynnikiem różnicującym te dwa rodzaje sporów jest rola moderatorów. Osoba prowadząca spotkanie konkursowe ma rolę czysto ramową, dba o realizację formatu. W debatach przedwyborczych natomiast moderatorzy, dziennikarze, osoby zadające pytania mają wpływ na materię argumentacyjną. Formułują kwestie szczegółowe, których debatujący wcześniej nie znali. Jak pokazuje praktyka w formatach *press conference*, które były realizowane w debatach polskich w latach 1995-2010, dziennikarze moderujący wchodzą w konfrontację z politykami. Co nie sprzyja idei bezstronności organizatorów, przedstawicieli mediów w debacie i utrudnia odbiorcom ocenę przekazu.²³

Najważniejszym elementem różnicującym te dwie realizacje gatunkowe są audytoria. Audytorium debat konkursowych usytuowane jest na metapoziomie dyskursu. Wydaje orzeczenie dotyczące warsztatu retorycznego mówców, ich sprawności w dowodzeniu, umiejętności kreowania etosu. Zawieszony zostaje problem fortuności perswazji (funkcja perlokucyjna). W debacie przedwyborczej ten typ audytorium też występuje. Są to zaproszeni przez nadawców telewizyjnych komentatorzy, publicyści, a także – co niezwykle istotne – sami sztabowcy przygotowujący kandydatów do debaty. Ich rola polega na wskazaniu zwycięzcy. Ale nie jest to werdykt ostateczny, a raczej projekcja osądu eksperckiego na oceny właściwego audytorium. Pierwsi komentatorzy debat nakładają filtr interpretacyjny na wcześniejszy przekaz tak, aby wyborcy, implikowane audytorium tego przekazu, odkodowało go zgodnie z ustaloną strategią wizerunkową sztabu. Czas po debacie jest częścią objętą osobną strategią sztabów, a także zaangażowanych w kampanię mediów.²⁴

4. Telewizyjna debata przedwyborcza – kilka postulatów badaczy

Zdaniem Benoit debaty prezydenckie powinny spełniać kilka ważnych zasad. Po pierwsze, ich zadaniem jest informować wyborców. To obywatele decydują

22. Takie określenie pojawiło się po pierwszych debatach amerykańskich między Kennedy'm a Nixonem. Wprowadzam je, aby odróżnić przedwyborcze spotkania liderów największych partii od debat między przedstawicielami wielu ugrupowań startujących w wyborach.

23. Od 1992 nie stosuje się tego formatu w telewizyjnych debatach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych.

24. R.V. Friedenberg, *Patterns and Trends in National Political Debates: 1960- 1996*, w: R. V. Friedenberg red. *Rhetorical Studies of National Political Debates* - - 1996. CT: Praeger, Westport 1997, 61-91.

w głosowaniu, kto zostanie przyszłym prezydentem, muszą więc mieć dostateczną wiedzę dotyczącą propozycji zarządzania państwem, które przedstawiają politycy. Po drugie, debaty powinny poruszać kwestie ważne dla wyborców, a nie te, które sami politycy albo prowadzący debatę moderatorzy czy dziennikarze uznają za istotne do omówienia. Po trzecie, debaty mają pokazywać różnice między kandydatami, aby ułatwić wyborcom podjęcie decyzji. Po czwarte wreszcie, format debaty powinien umożliwiać politykom stracie w obszarze kwestii politycznych i wizerunkowych.²⁵ Jeffrey Auer, jeden z krytyków pierwszych prezydenckich debat telewizyjnych w Stanach Zjednoczonych, nazwał je debatami pozornymi. Zgłosił postulat uregulowań normatywnych w obszarze definicji. Jego zdaniem debata powinna być: (1) konfrontacją (2) w równej i odpowiedniej ilości czasu (3) dopasowanych zawodników (4) nad ustaloną kwestią (5) w celu uzyskania decyzji publiczności. Każdy z tych elementów jest istotny, jeśli chcemy mówić o prawdziwej debacie.²⁶

Zalecenia Auera, choć przeszły do klasyki badań nad debatami, trudno wpisują się w realizację przedwyborczych pojedynków organizowanych, współorganizowanych, czy tylko nadawanych przez media. Najwięcej kłopotów w organizacji debaty przysparza punkt drugi i czwarty tej definicji. Równość czasu jest zwykle w deklaracjach prowadzących spotkanie dotrzymywana. Niekiedy widz może odnieść wrażenie, że jest to nie tylko rama konstrukcyjna, ale wręcz kluczowy problem wchodzący w obszar dyskursu kontrolowanego przez organizatora, a wyrażanego przez panelistów czy moderatora. („Pański czas się skończył”, „Nie ma pan już czasu”, „Nie ma pan prawa głosu”, „Wyczerpał pan swój czas”)²⁷. Równy czas jest więc w *dispositio* debaty, w jej formacie zaprojektowany. Nie jest natomiast, i nie ludźmy się, nie może być, zrealizowany postulat wystarczającego czasu na argumentacyjne rozstrzygnięcia w danej kwestii. Wiąże się to oczywiście z ograniczeniami sytuacyjnymi ze strony nadawcy. Stąd czas 60-90 minut na pokazanie dyskusji między politykami, czyli mniej więcej tyle ile trwa mecz piłkarski

25. W. L. Benoit, Let's Put „Debate” into „Presidential Debates”. Paper presented at the Annual Meeting of the National Communication Association (85th, Chicago IL, November 4-7, 1999).

26. J. Auer, *The Counterfeit Debates* w: S. Kraus ed. *The Great Debates: Background, Perspective, Effects*, Indiana University Press, Bloomington 1962, s. 146.

27. Tego rodzaju formuły mogą być elementem manipulacji, jako ukryte argumenty ad nauseam (‘do znużenia’), których funkcją jest utrwalić przekaz w percepcji odbiorców przez częste powtórzenia. A. Budzyńska-Daca, J. Kwosek, *Erystyka czyli o sztuce prowadzenia sporów. Komentarze do Schopenhauera*, PWN, Warszawa 2009, s. 194.

w telewizji, przyjmuje się jako optymalny.²⁸ Czas wystarczający musi zastąpić w debatach poczucie czasu, który w retoryce określa się mianem *kairos*, czyli czasu najlepszego, zdeterminowanego sytuacyjnie. Jak nazwał go Reboul, „dogodny moment, okazja wymagająca schwymania w nieustającym biegu rzeczy, coś co nazywamy duchem ‘a propos’ lub repliki i co jest duszą każdej żywej retoryki”.²⁹ Czwartym z postulatów Auera również nie jest dotrzymywany w praktyce w debatach przedwyborczych. W telewizyjnych realizacjach występuje w debatach w rodzaju demonstracyjnym, w sporach intelektualistów, polityków, gdzie rozważana jest jedna ważka kwestia (np. „Bóg urojony” – debata na temat ateizmu w Polsce). W debatach przedwyborczych ten warunek jedności kwestii jest konsekwentnie ignorowany.

W obronie jakości telewizyjnej debaty przedwyborczej, a więc w obronie demokratycznych procedur, wypowiadało się wielu badaczy. Problem formatu należy do jednej z głównych kategorii badań nad debatami, choć są też opinie, że nie jest kwestią decydującą o jakości telewizyjnego starcia polityków.³⁰ W moim przekonaniu, które wypowiadam z pozycji retorycznej refleksji nad dyskursem perswazyjnym, format, czyli dyspozycyjne ukształtowanie przekazu, zadbanie o jego odpowiednie rozplanowanie, jest czynnikiem równie ważnym jak elementy z obszaru *inventio*.

Benoit postulował, aby w debatach prezydenckich format ukształtowany był wedle sześciu zasad: po pierwsze, spotkanie powinno dotyczyć jednego tematu. Kiedy politycy zgadzają się na wymianę argumentów w obszarze jednotematycznym, mogą się lepiej przygotować do omawianych zagadnień i przekazać tę wiedzę obywatelom. Po drugie, powinni uzgodnić temat, który zostanie wskazany przez wyborców, a nie przez dziennikarzy czy ich samych. Musi to być temat najważniejszy z punktu widzenia wyborców. Po trzecie, format powinien dawać okazję do starcia między kandydatami, aby pokazać różnice poglądów.³¹ Po czwarte, pytania, które są

28. Aby zapewnić debacie oglądalność, a więc przyciągnąć i utrzymać widzów, konieczne było odejście od formatu dawnych debat amerykańskich między Lincolnem a Douglasem, które stawiano za wzór debaty w demokracji (dotyczyły jednej kwestii, odbywały się siedem razy i każda z nich trwała 3 godziny). Kraus, S., *Televised Presidential Debates and Public Policy*. 2d ed. Mahwah, Lawrence Erlbaum, New York 2000, s. 29-32.

29. O. Reboul, *Introduction à la rhétorique*, Paris 1991, s. 21, za: M. Meyer, M. M. Carrilho, B. Timmermans, *Historia retoryki od Greków do dziś*, dz. cyt., s.26.

30. S. A. Hellweg, M. Pfau, S. R. Brydon, *Televised Presidential Debates: Advocacy in Contemporary America*, Praeger, New York 1992, s. 21-36.

31. Benoit w swoich badaniach poświęconych analizie funkcjonalnej debaty zajmuje się strategią pochwały, ataku i obrony. W. L. Benoit, W. T. Wells, *Candidates In Conflict: Persuasive Attack and Defense In the 1992 Presidential Debates*, Tuscaloosa 1996.

zadawane politykom, powinny wypływać od wyborców, nie od dziennikarzy. Rolą dziennikarzy jest przekazywać informacje, a nie tworzyć informacje. Ten postulat odnosi się do wcześniejszego, aby kwestie do dyskusji były istotne dla wyborców, a nie dla organizatorów dyskusji. Po piąte, kandydaci powinni zadawać sobie pytania nawzajem. Ma to ułatwić starcie między nimi. Po szóste, w debacie powinna brać udział ograniczona liczba kandydatów. Większa liczba uczestników utrudnia odbiorcom ocenę programów wyborczych, zwłaszcza podczas starcia w dyskusji.³²

5. Wybrane formaty telewizyjnych debat przedwyborczych

Dla porównania zamieszczam poniżej schematy interakcji przyjęte w formatach trzech telewizyjnych debat przedwyborczych: w Stanach Zjednoczonych w r. 2008, w Wielkiej Brytanii w r. 2010 i w Polsce w r. 2010.

5. 1.

Pierwsza i trzecia debata prezydencka w Stanach Zjednoczonych między liderami demokratów i republikanów Barackiem Obamą a Johnem McCainem była prowadzona przez jednego moderatora³³ (*single moderator format*). Debata składała się z 9 segmentów zogniskowanych wokół pytań prowadzącego. Na zakończenie trzeciej debaty politycy ogłosili mowy końcowe.

Schemat interakcji wedle reguł formatu

| | |
|--|--------------------------------------|
| Moderator zadaje jednakowe pytanie obydwu kandydatom | Argumentacja kandydata A (2 min.) |
| | Argumentacja kandydata B (2 min.) |
| | Dyskusja między kandydatami (5 min.) |

Wynegocjowany porządek pozwalał debatującym na przedstawienie argumentacji w dwuminutowej wypowiedzi. Część refutacyjna była realizowana w dyskusji, która miała charakter swobodnych wymian. Moderator zachęcał kandydatów do konfrontacji, formułując kwestie porównawcze (*quaestio comparativa*), np. *Dlaczego twój plan jest lepszy niż jego?* Prowadząc dyskusję zwracał się także do polityków, aby negocjowali między sobą, zwracali się wprost do siebie (nie do kamer),

32. W. L. Benoit, Let's Put „Debate” into „Presidential Debates”, dz. cyt.

33. Pierwsza przez Jima Lehrera, trzecia przez Boba Schaeffera.

formułowali argumenty odpierające.³⁴

5. 2.

We wszystkich debatach brytyjskich brało udział trzech kandydatów: urzędujący premier Gordon Brown, reprezentujący Partię Pracy, David Cameron, lider Konserwatystów i Nick Clegg reprezentujący Liberalnych Demokratów. Poszczególne spotkania odbywały się w różnych miejscach, i produkowane były przez różne telewizje (ITV, Sky News, BBC). Każde spotkanie prowadził inny moderator³⁵, a pytania zadawali wyborcy z okręgów, w których odbywały się debaty (format typu *town hall*). Każdy z segmentów wypowiedzi zogniskowany był wokół pytania zadawanego przez członka publiczności. Przed rozpoczęciem debaty każdy z polityków wygłosił mowę wstępną (1 min.), po zakończeniu 8 segmentów mowę końcową (1,5 min.).

Schemat interakcji wedle reguł formatu

| | |
|--|--------------------------------------|
| Uczestnik publiczności zadaje jednakowe pytanie obydwu kandydatom. | Argumentacja kandydata A (1 min.) |
| | Argumentacja kandydata B (1 min.) |
| | Argumentacja kandydata C (1 min.) |
| | Refutacja kandydata A (1 min.) |
| | Refutacja kandydata B (1 min.) |
| | Refutacja kandydata C (1 min.) |
| | Dyskusja między kandydatami (4 min.) |

Reguły formatu w obszarze *dispositio* oparte zostały na porządku naturalnym (*ordo naturalis*), dawały uczestnikom możliwość wypowiedzi konfirmatywnej, refutacyjnej, a także formułowania nowych kwestii szczegółowych w dyskusji. Kandydaci przestrzegali ustalonych reguł. Warto też zaznaczyć, że informacje o warunkach rozgrywania debaty były podane do wiadomości publicznej odpowiednio wcześniej. Wyborcy mogli zapoznać się z dramaturgią telewizyjnego starcia wpisaną w dobrze znany i sprawdzony schemat dowodzenia w debacie oparty na konkursowych realizacjach.

34. <http://www.debates.org/index.php?page=2008-debate-transcript> (dostęp: 11.11.11.)

35. Kolejno: Alastair Stewart, Adam Boulton, David Dimbleby.

5. 3.

Obydwie debaty pomiędzy Jarosławem Kaczyńskim i Bronisławem Komorowskim odbyły się w Telewizji Polskiej z udziałem dziennikarzy reprezentujących trzy stacje telewizyjne (TVP³⁶, TVN³⁷ i Polsat³⁸) zaproszonych do studia telewizyjnego. Debata składała się z trzech „rund” (patrz schemat poniżej). Na zakończenie (po mowach podsumowujących trzeci segment pytań) politycy wygłosili mowy końcowe.

Schemat interakcji wedle reguł formatu

| | |
|--|-----------------------------------|
| Dziennikarz X zadaje jednakowe pytanie obydwu kandydatom | Argumentacja kandydata A (2 min.) |
| | Argumentacja kandydata B (2 min.) |
| Dziennikarz Y zadaje jednakowe pytanie obydwu kandydatom | Argumentacja kandydata B (2 min.) |
| | Argumentacja kandydata A (2 min.) |
| Dziennikarz Z zadaje jednakowe pytanie obydwu kandydatom | Argumentacja kandydata A (2 min.) |
| | Argumentacja kandydata B (2 min.) |
| Mowa podsumowująca wygłoszona przez kandydata A (2 min.) | |
| Mowa podsumowująca wygłoszona przez kandydata B (2 min.) | |

Dispositio dwóch debat prezydenckich nie zawierała części przeznaczonej na refutację. Wygłaszane na przemian mowy były odpowiedziami na pytania kolejnych dziennikarzy. Format ten nie pozwalał debatującym na realizację podstawowego wymogu debaty, czyli konfrontacji stanowisk. Swobodne wymiany argumentów, które pojawiały się mimo to, były złamaniem przyjętych reguł, które kandydaci uprzednio uzgodnili.

Oceniający pierwszą debatę publicyści, a także odbiorcy w badaniach sondażowych wskazywali na wygraną Bronisława Komorowskiego, który był bardziej aktywny, częściej odstępował od reguł.³⁹ W drugiej debacie obydwaj kandydaci naruszali ustalone przez siebie zasady, co procentowało wyrównaną ich oceną w sondażach.⁴⁰ Pytania dziennikarzy, mimo ustaleń i deklaracji, nie zawsze były jednakowe. Oprócz głównych kwestii pojawiały się dodatkowe, które różnicowały strony sporu. Napięcie konfrontacyjne przeniosło się z relacji kandydat – kandydat

36. Joanna Lichocka

37. Monika Olejnik, Katarzyna Kolenda-Zaleska

38. Magda Sakowska, Jarosław Gugała

39. http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,8070748,Internauci_sa_zgodni__debate_wygral_Komorowski. (dostęp: 11.11.11).

40. http://wyborcza.pl/Polityka/1,103835,8084890,Debata_ostrych_starc__A_zgoda_jest_najwazniejsza.html (dostęp: 11.11.11).

na relacje dziennikarz – kandydat. W efekcie pozycja dziennikarzy nabrała znaczenia trzeciej strony sporu.

Porównanie trzech porządków interakcji w obszarze trzech typów formatów (*single moderator, town hall meeting, press conference*) pokazuje różnice w rozplanowaniu materii argumentacyjnej. Każdy z tych formatów inaczej realizował ideę starcia (*clash*) i rozszerzenia (*extension*) argumentacji. W debacie amerykańskiej to moderator czuwał, aby dyskutowana kwestia była rozpracowana argumentacyjnie w ciągu dziewięciu minut. Na nim spoczywał obowiązek zarządzania dyskursem tak, aby zrealizowane były postulaty gatunkowe. Obydwaj doświadczeni moderatorzy wywiązali się odpowiednio z tego zadania. Po wstępnej argumentacji dochodziło do wymiany i odpierania wzajemnych argumentów. W debacie brytyjskiej zastosowano porządek naturalny: *confirmatio – refutatio*. Rola moderatora ograniczała się do kontrolowania przebiegu interakcji poszczególnych dziesięciminutowych segmentów przeznaczonych na jedną kwestię. To ustalony porządek i zgoda wszystkich stron na jego przestrzeganie dawały gwarancję realizacji wymogów debaty. W polskim formacie debatujący mieli jedynie cztery minuty na jedną kwestię bez prawa dyskusji. Zabrakło elementu refutacji w wynegocjowanym porządku interakcji. Kandydaci ustalili, że będą jedynie odpowiadać na pytania dziennikarzy. Starcia miały głównie charakter uwag *ad hominem*, bo na merytoryczną dyskusję nie przewidziano miejsca w formacie.⁴¹

6. Podsumowanie

W obydwu realizacjach gatunkowych debaty interesował mnie format, a ściślej przyjęte w nim uporządkowanie argumentacji (*dispositio*). W debatach konkursowych uczestnicy afirmują ustalony porządek interakcji jako gwarancję uczciwej rywalizacji, która pozwoli osiągnąć założenia ideowe debaty. W przedwyborczych starciach telewizyjnych politycy (ich sztaby) negocjują warunki formatu, w tym porządek interakcji, dostosowując go do swoich umiejętności perswazyjnych, do rodzaju dowodzenia, którym mają zamiar się posługiwać. W rezultacie tych uzgodnień pojawiają się porządki (debata Komorowski – Kaczyński), w których brak realizacji podstawowych zobowiązań ideowych i gatunkowych (wg koncepcji Auera, Branhamy, Benoit) debaty.

Retoryka jako negocjacja dystansu między jednostkami w danej kwestii, ale

41. A. Budzyńska-Daca, Format from the rhetorical perspective – principles of the polish pre-electoral TV debates in 1995-2010, w: Rhetoric and Politics, red. M. Załęska, CSP, (w druku).

także jako rozbudowany system (*inventio, dispositio, elocutio*) pozwalający konstruować dyskurs perswazyjny, umożliwiają skuteczność negocjacji w różnych przestrzeniach kulturowych. Bez względu na sytuację retoryczną (rzeczywistej czy szkoleniowej rywalizacji) dostarcza narzędzi do argumentacyjnie sprawnego uczestnictwa w problemie. Osobną sprawą pozostaje pytanie: czy uczestniczące w sporze podmioty retoryczne chcą go rozwiązywać rzeczywiście czy tylko pozornie?

Bibliografia

- Arystoteles** (1990) *O dowodach sofistycznych*, przeł. K. Leśniak. W: *Arystoteles, Dzieła wszystkie*, t. 1. Warszawa, PWN.
- Arystoteles** (1990) *Topiki*, przeł. K. Leśniak. W: *Arystoteles, Dzieła wszystkie*, t. 1. Warszawa, PWN.
- Auer J.** (1962) "The Counterfeit Debates". W: *The Great Debates: Background, Perspective, Effects*, pod red. S. Krausa. Indiana University Press, Bloomington.
- Benoit W. L.** (1999) "Let's Put „Debate” into „Presidential Debates”. Paper presented at the Annual Meeting of the National Communication Association (85th, Chicago IL, November 4-7).
- Benoit W. L., Wells W. T.** (1996) *Candidates In Conflict: Persuasive Attack and Defense In the 1992 Presidential Debates*, Tuscaloosa.
- Bitzer, L. F.** (1968) "The Rhetorical Situation". *Philosophy and Rhetoric* 1, 1-14. Rpt. J. L. Lucaites, C. M. Condit, S. Caudill red. (1999) *Contemporary Rhetorical Theory. A Reader*. New York: The Guilford Press.
- Branham R. J.** (1991) *Debate and Critical Analysis: The Harmony of Conflict*, Lawrence Erlbaum Associates, Hillsdale, NJ.
- Budzyńska-Daca A.**, "Format from the rhetorical perspective – principles of the polish pre-electoral TV debates in 1995-2010". W: *Rhetoric and Politics*, pod red. M. Załęskiej. CSP, (w druku).
- Budzyńska-Daca A., Kwosek J.** (2009) *Erystyka czyli o sztuce prowadzenia sporów. Komentarze do Schopenhauera*. Warszawa, PWN.
- Butler J.** (2002) *Television: Critical Methods and Applications*, Lawrence Erlbaum Associates, Mahwah, NJ.
- Faas, J. Maier J.** (2011) "Miniature Campaigns' in Comparison: The German Televised Debates, 2002–09". *German Politics*, Vol.20, No.1, March, s. 75-91.
- Frans H. Van Eemeren i in.** (1996) *Fundamentals of Argumentation Theory: A Handbook of Historical Backgrounds and Contemporary Developments*. Lawrence Erlbaum Associates, Mahwah, NJ.
- Friedenberg, R. V.** (1997) "Patterns and Trends in National Political Debates: 1960- 1996". W: *Rhetorical Studies of National Political Debates - - 1996*, pod red. R. V. Friedberga. Westport, CT: Praeger. 61-91.

- Jamieson K.** (1973) "Generic constraints and the rhetorical situation". *Philosophy and Rhetoric*, 6 (3): 162-170.
- Kraus, S.** (2000) *Televised Presidential Debates and Public Policy*. 2d ed. Mahwah, New York: Lawrence Erlbaum.
- Lausberg H.** (2002) *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, przeł. A. Gorzkowski. Bydgoszcz, Wydawnictwo Homini.
- Lichański J. Z.** (2007) *Retoryka. Historia – teoria – praktyka*. T. 1-2, DiG, Warszawa.
- Meyer M. Carrilho M. M, Timmermans B.** (2010) *Historia retoryki od Greków do dziś*, Aletheia, Warszawa.
- Miczka T.** (1998) „*Gatunek*”. W: *Słownik pojęć filmowych*, pod red. A. Helman, t. 10, Kraków.
- Scott D. K.**, *Debating Historical Propositions: Toward a Unique Genre of NEDA Debate*, <http://www.eric.ed.gov/contentdelivery/servlet/ERICServlet?accno=ED383004>
- Szeja J.** (2003) „*Debata szkolna – współczesna retoryka stosowana – jako metoda kształcenia*”. W: *Nauczanie retoryki w teorii i praktyce*, pod red. J.Z. Lichańskiego, E. Lewandowskiej-Tarasiuk. Warszawa, Wyd. APS.
- Szeja J.** (2003) „*Debaty szkolne jako element kształcenia retorycznego*”. W: *Uwieść słowem czyli retoryka stosowana*, pod red. J. Z. Lichańskiego. Warszawa, DiG.
- Wojtak M.** (2004) *Gatunki prasowe*. Lublin, Wydawnictwo UMCS.
- Wojtak M.** (2008) *Analiza gatunków prasowych*. Lublin, Wydawnictwo UMCS.
- Wolf S.** (2010) „*A System of Argumentation Forms in Aristotle*”, *Argumentation*, 24, s. 19–40.

RECENZJA

*Barbara Bogołębska***MIROSŁAW KOROLKO**
„PODRĘCZNIK RETORYKI KAZNODZIEJSKIEJ”

Oprac. Ks. G. Jaśkiewicz. WAM. Kraków 2010.

Od średniowiecza zastanawiano się nad możliwością pogodzenia treści chrześcijańskich z techniką retoryczną¹. Zwykle „wymowie ogólnej” towarzyszyły zasady „wymowy kościelnej”. Podręczniki homiletyki uczyły i nadal uczą techniki przepowiadania słowa Bożego i komunikatywności kaznodziejskiej², wyrastając z przekonania o bosko-ludzkim charakterze kazań i z troski przed nadmierną teologizacją języka kazań.

Recenzowany podręcznik ma szczególny charakter. W cztery lata po śmierci Autora opracował go i przygotował do druku ks. Grzegorz Jaśkiewicz. M. Korolko, znany badacz retoryki, nie zdążył dokończyć i opublikować książki przeznaczonej dla duchownych, ale też wszystkich przemawiających i posługujących się językiem.

We wstępie do podręcznika Korolko podkreśla, że homiletyka ucząca umiejętności głoszenia kazań, jest przedmiotem wyłącznie teologicznym, zaś retoryka uważana jest za wiedzę nieologiczną. Retoryka homiletyczna ma ukazać przydatność tej dziedziny dla „teologii słowa Bożego”, przede wszystkim jednak służyć jako pomoc dydaktyczna. Zdaniem Korolki, retoryce klasycznej, pojmowanej jako nauka pomocnicza homiletyki, powinny towarzyszyć lektoraty języka greckiego i łacińskiego oraz nauczanie logiki. Ale nie tylko. W programie studiów seminaryjnych, co postuluje, obok wiedzy językowej (np. różnicy mowy i pisma) przyszłych kaznodziejów należy zapoznawać z wiedzą z zakresu kultury śródziemnomorskiej i literaturoznawczą. Autor podkreślał elementy składające się na studiowanie

1. Por.: B. Bogołębska, Z rozważań nad językiem i stylem kaznodziejskim w XIX- i XX-wiecznych retorykach (w): M. Kamińska, E. Umińska-Tytoń (red.), Funkcja słowa w ewangelizacji. Łódź 1998, s.281-289.

2. Np. G. Siwek, Przepowiadać skuteczniej. Elementy retoryki kaznodziejskiej, Kraków 1992; P. Urbański (red.), Retoryka na ambonie, Kraków 2003; D. Zdunkiewicz-Jedynak, Komunikatywność kaznodziejska, „Poradnik Językowy” 2010, nr 10, s.35-45.

retoryki: poznawanie teorii – nauka wzorów oratorskich (mów) i literackich – ćwiczenie umiejętności retorycznych (np. w komponowaniu przemówień).

Retoryka homiletyczna mocno osadzona jest w systemie podstawowych pojęć i działów retoryki z uwzględnieniem retoryki biblijnej i chrześcijańskiej. Ponadto podręcznik objął swym zakresem – w równie syntetyczny sposób – problemy dialektyki oraz erystyki.

Autor nawiązał do ewangelicznych przykładów retoryki rabinistycznej (rabinackiej), zauważając, że „przy dobrej znajomości teorii retoryki antycznej można ułożyć z tekstów nowotestamentowych twórczy podręcznik retoryki praktycznej”³.

Pisząc o mowie jako części składowej oratorstwa (należącego i do sztuki pisarskiej, i do wykonawczo-dramatycznej), jednocześnie określał nadawcę (podmiot retoryczny) oraz audytorium (słuchacz-czytelnik). Omówił tworzące jedność cele perswazji (pouczenie- poruszenie- zachwycenie) a także odmiany perswazji: propagandę i agitację. W rozważaniach Korolki nie mogło też zabraknąć jednego z najważniejszych terminów retoryczno-dialektycznych, czyli toposu i jego odmian. Pisząc o stosowności jako jednej z zalet wysłownienia, podkreślił jej związek z teorią trzech stylów i z zasadą *mimesis*, odnoszącą się jednocześnie do *res* i *verba*. Opisał ćwiczenia przygotowawcze, stanowiące wstęp do retoryki właściwej, podzielone według rodzajów retorycznych.

Podobnie jak we wcześniejszych publikacjach (*Przekonuj i daj się przekonać*⁴, *Retoryka i erystyka dla prawników*⁵), zamieścił w książce *Alfabetyczny słownik terminów retorycznych i erystycznych* – była to poszerzona wersja wcześniejszych definicji etymologicznych słów greckich i łacińskich.

Równie cenny jest *Aneks źródłowy*, obejmujący teksty teoretyków i praktyków grecko-rzymskiego antyku (wcześniej starożytne źródła zamieścił w książce *Sztuka retoryki*⁶ oraz antologię tekstów oratorskich także w *Retoryce i erystyce dla prawników*, jak również w książce *Przekonuj i daj się przekonać*). Aneks otwierają sentencje tzw. siedmiu mędrców greckich oraz wybór współczesnych opracowań (G. Reale, J. Gajda). Ważne dla retoryki kaznodziejskiej są teksty mów św. św. Piotra i Pawła oraz fragment *Retoryki chrześcijańskiej* św. Augustyna. W podręczniku zamieszczono także cały tekst A. Schopenhauera – *Erystyka czyli sztuka prowadzenia sporów* z 38 sposobami (wybiegami, chwytami), dopełniając ją fragmentami Współczesnego

3. M.Korolko, Podręcznik..., s.15.

4. Piotrków Trybunalski 2003.

5. Warszawa 2001.

6. Warszawa 1990.

sofisty M. M. Czarnawskiej. Całość zamykają *Najważniejsze aksjomaty retoryczne* oraz *Sentencje o retoryce i erystyce* (wcześniej Korolko opublikował je w książce *Przekonuj i daj się przekonać*).

Choć podstawą i punktem odniesienia recenzowanej książki są wcześniejsze prace Korolki, zawiera ona też liczne nowości, przede wszystkim jednak jest próbą „ocalenia od zapomnienia” przemyśleń związanych z *Kerygmatem słowa żywego*⁷ i ważnym w dobie kryzysu kaznodziejstwa głosem na temat funkcji słowa w ewangelizacji.

7. Zamierzony przez Autora tytuł książki.

Autorzy numeru:

Budzyńska-Daca Agnieszka

Zakład Retoryki i Mediów

Instytut Polonistyki Stosowanej na Wydziale Polonistyki UW

Czerenkiewicz Michał

Zakład Dydaktyki i Metodyki Języka Łacińskiego

Instytut Filologii Klasycznej UW

Gaj Beata

Katedra Cywilizacji Śródziemnomorskiej

Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego

Pawlak-Hejno Elżbieta

Zakład Komunikacji Społecznej

Wydział Politologii UMCS

Starnawski Bartłomiej

Instytut Badań Literackich PAN

Styszyński Marcin

Zakład Arabistyki i Islamistyki Katedry Studiów Azjatyckich UAM

Tarasewicz-Gryt Oliwia

Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej

WZS „Edukacja” we Wrocławiu

FORUM ARTIS RHETORICAE

Retoryka i polemika polityczna Rhetoric and political polemics

W numerze m.in.:

Cyprian Mielczarski

Dziedzictwo klasycznej sofistyki i kultura współczesna
The Heritage of Ancient Sophists and Modern Culture

Joanna Partyka

Tradycja antyczna jako argument w polemice z wrogami Rzeczypospolitej
*Ancient tradition as an argument in the polemic with the enemies
of the Polish-Lithuanian Commonwealth*

Monika Kostro, Krystyna Wróblewska-Pawlak

Między kurtuazją a deprecjacją. Formy adresatywne jako środek retoryczny
w polemicznym dyskursie politycznym
*Between courtesy and depreciation. The forms of address as a rhetorical
means in political polemical discourse*

Agnieszka Kampka

Jesteśmy z innego podwórka – polityczni przeciwnicy o sobie nawzajem
We are from another courtyard – political opponents about each other

Oliwia Tarasewicz-Gryt

Homo seriosus i homo rhetoricus w dyskursie politycznym.
Strategie argumentacyjne Janusza Palikota i jego oponentów
*Homo seriosus and homo rhetoricus in the political discourse.
The argumentative strategies of Janusz Palikot and his opponents*

Tomasz Olczyk

My, Oni i wirtualne światy telewizyjnej reklamy politycznej
We, They and the virtual universes of the TV political advertisement





FORUM ARTIS RHETORICAE

kwartalnik, recenzowane czasopismo wydawane pod auspicjami Polskiego Towarzystwa Retorycznego oraz Pracowni Badań Historii i Teorii Retoryki Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego.

Redaktor naczelny / Editor:

prof. dr hab. Jakub Z. Lichański (www.lichanski.pl)

Redakcja / Assistant Editors:

mgr Anna Bendrat, dr Sławomir Górzyński, dr Agnieszka Kampka (sekretarz redakcji/ *Managing Editor*), dr Maria Załęska

Redaktor językowy / Consulting Editor:

Janet Diercks (Atlanta, USA),

Rada Programowa / Editorial Board:

prof. dr hab. Barbara Bogotębska, UŁ; prof. dr hab. Helena Cichocka, Warszawa;
prof. dr hab. Iwona Bartoszewicz, UW; prof. Cezary Ornatowski, Univ. San Diego, USA;
prof. dr hab. Stanisław Rainko, APS im. M. Grzegorzewskiej; prof. Tomasz Tabako,
Georgia State Univ., USA

Wydawca:

Polskie Towarzystwo Retoryczne, Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki,
Zakład Retoryki i Mediów IPS UW, Wydawnictwo DiG

Adres / Address:

PTR oraz Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki
Instytut Polonistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28
00-927 Warszawa
Tel.: 0-22-552 10 20, 552 10 09 lub 0-22-669 56 10
Adres do korespondencji i nadsyłania tekstów do czasopisma: far.redakcja@gmail.com

Zapowiedzi tytułów kolejnych numerów, instrukcje dla Autorów oraz opis procedury recenzji
umieszczone są na stronie: www.retoryka.edu.pl

*The information on forthcoming issues, author guidelines and review procedures are available at
www.retoryka.edu.pl*

Kontakt w sprawie kupna archiwalnych numerów i subskrypcja: far.redakcja@gmail.com
Contact: far.redakcja@gmail.com

Pozycja dofinansowana przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego
oraz Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

Copyright pozostaje przy autorkach/autorach tekstów. Wykorzystanie tekstów –
wyłącznie za zgodą autorek/autorów i Redakcji.

*Copyright belongs to the authors. No part of the quarterly may be reproduced without
the written permission of the authors or the editorial board.*

FORUM ARTIS RHETORICAE

Retoryka i polemika polityczna

Rhetoric and political polemics

Redaktor numeru/ Volume Editor Maria Załęska

SPIS TREŚCI

- 7 **Dziedzictwo klasycznej sofistyki i kultura współczesna**
The Heritage of Ancient Sophists and Modern Culture
Cyprian Mielczarski
- 27 **Tradycja antyczna jako argument w polemice z wrogami Rzeczypospolitej**
Ancient tradition as an argument in the polemic with the enemies of the Polish-Lithuanian Commonwealth
Joanna Partyka
- 37 **Między kurtuazją a deprecjacją. Formy adresatywne jako środek retoryczny w polemicznym dyskursie politycznym**
Between courtesy and depreciation. The forms of address as a rhetorical means in political polemical discourse
Monika Kostro, Krystyna Wróblewska-Pawlak
- 59 **Jesteśmy z innego podwórka – polityczni przeciwnicy o sobie nawzajem**
We are from another courtyard – political opponents about each other
Agnieszka Kampka

- 79 ***Homo seriusus i homo rhetoricus*** w dyskursie politycznym.
Strategie argumentacyjne Janusza Palikota i jego oponentów
Homo seriusus and homo rhetoricus in the political discourse.
The argumentative strategies of Janusz Palikot and his opponents
Oliwia Tarasewicz-Gryt
- 99 **My, Oni i wirtualne światy telewizyjnej reklamy politycznej**
We, They and the virtual universes of the TV political advertisement
Tomasz Olczyk
- 119 **Dyskusja „Wyzwania współczesnej kultury a retoryka”**
“The challenges of contemporary culture towards rhetoric”
contribution to an ongoing discussion
Marek Czyżewski - głos w dyskusji
- 123 **RECENZJA: Christian Plantin (2011) *Les bonnes raisons des émotions. Principes et méthode pour l'étude du discours émotionné***
Review of Plantin (2011) *Les bonnes raisons des émotions. Principes et méthode pour l'étude du discours émotionné*
Maria Załęska

RETORYKA I POLEMIKA POLITYCZNA

Numer tematyczny „Retoryka i polemika polityczna” jest poświęcony jednemu z najważniejszych aspektów komunikacji politycznej. Polemiki, kontrowersje, kontestacje, argumentacja często przekształcają się w to, co obecnie uchodzi za czystą sofistykę. Dlatego właśnie tom otwiera studium Cypriana Mielczarskiego „Dziedzictwo klasycznej sofistyki i kultura współczesna”, w którym autor przeciwstawia się obiegowym opiniom na temat myśli sofistów i proponuje pozytywną interpretację ich wpływu na współczesną kulturę, także polityczną.

Joanna Partyka w artykule „Tradycja antyczna jako argument w polemice z wrogami Rzeczypospolitej” ukazuje staropolskie wzorce polemiki. Autorka pokazuje, że odpierając zarzuty sformułowane przez „oszczerców Polski”, siedemnastowieczni pisarze chętnie powoływali się na autorytet tekstów starożytnych, uważany za znakomity kontrargument w ówczesnej kulturze argumentacyjnej.

Monika Kostro i Krystyna Wróblewska-Pawlak, w studium „Między kurtuazją a deprecjacją. Formy adresatywne jako środek retoryczny w polemicznym dyskursie politycznym” analizują prezydenckie debaty telewizyjne między politykami polskimi i francuskimi. Autorki wskazują, kiedy i dlaczego pewne realizacje form adresatywnych, uważanych za najważniejsze wykładniki relacji społecznej między uczestnikami interakcji, funkcjonują jako środki retoryczne, które maskują ataki *ad personam* przez pozorną uprzejmość.

Agnieszka Kampa w studium „Jesteśmy z innego podwórka – polityczni przeciwnicy o sobie nawzajem” analizuje wywiady prasowe z punktu widzenia krytyki, jaką politycy formułują pod adresem swoich adwersarzy. Z badania wynika, że najczęstsze oskarżenia, wyrażone jędrnym językiem pełnym ironii i metafor, dotyczą rzekomej hipokryzji, słabości charakteru i nieprzestrzegania reguł demokratycznych.

Artykuł „*Homo seriusus* i *homo rhetoricus* w dyskursie politycznym. Strategie argumentacyjne Janusza Palikota i jego oponentów” pióra Oliwii Tarasiewicz-Gryt poświęcony jest analizie mechanizmów retorycznych i erystycznych, stosowanych przez jednego z najbardziej kontrowersyjnych polskich polityków. Wobec strategii *homo seriusus*, stosowanej przez jego oponentów, Janusz Palikot używa środków charakterystycznych dla *homo rhetoricus*. Kontrast ukazuje wymowne różnice między między obydwojma stylami komunikacji w retoryce politycznej.

Studium Tomasza Olczyka „My, Oni i wirtualne światy telewizyjnej reklamy politycznej” dotyczy konstruowania opozycji my/oni w obrazach świata generowanych w przekazach reklamowych. Badacz wskazuje na mechanizmy m.in. inkluzji, ekskluzji, amplifikacji i procesy narracyjnej strukturyzacji obrazu świata. Autor opisuje rolę tych mechanizmów w kreowaniu arkadyjskich i dystopijnych wersji rzeczywistości w reklamach politycznych i w kreowaniu opozycji my/oni.

Kontynuując dyskusję na temat wyzwań współczesnej retoryki w odniesieniu do tradycji, zapoczątkowaną w poprzednim numerze kwartalnika, Marek Czyżewski przestrzega przed ryzykiem banalizacji retoryki przez zredukowanie jej do szybkich i łatwych sztuczek – także w komunikacji politycznej – które nie mają prawie nic wspólnego z oryginalnymi koncepcjami retorycznymi.

Z uwagi na to, że refleksja nad współczesnym statusem retoryki jest fundamentalna dla dyscypliny, zapraszamy przedstawicieli różnych kierunków i dyscyplin akademickich do zabrania głosu w otwartej dyskusji.

Artykuły zebrane w tomie włączają się w żywą debatę naukową na temat jednego z najbardziej fascynujących aspektów retoryki: jej roli w kreowaniu, podtrzymywaniu i, miejmy nadzieję, w rozwiązywaniu konfliktów politycznych. Co ciekawe jednak, żaden z artykułów nie zajmuje się tą ostatnią kwestią...

Maria Załęska
Redaktor tomu

RHETORIC AND POLITICAL POLEMICS

The thematic issue “Rhetoric and political polemics” is dedicated to one of the most important aspects of political communication. Polemics, controversies, contestations, arguments often degenerate into what counts nowadays as pure sophistics. Therefore the volume opens with a study by Cyprian Mielczarski “The heritage of the classical sophistics and the modern culture” in which the author challenges the received views on the sophists’ ideas and offers a positive interpretation of their influence on the modern political culture.

Joanna Partyka, in her article “Ancient tradition as an argument in the polemic with the enemies of the Polish-Lithuanian Commonwealth”, explores the Old-Polish patterns of polemics. She shows that while refuting the arguments formulated by the „slanderers of Poland”, the seventeenth-century writers relied heavily on the authority of ancient texts, regarded as very respectable counterarguments within the argument culture of the time.

Monika Kostro and Krystyna Wróblewska-Pawlak, in their article “Between courtesy and depreciation. The forms of address as a rhetorical means in political polemical discourse”, study the television presidential debates between Polish and French politicians, respectively. The authors identify when and why some occurrences of the forms of address, regarded as the most important linguistic markers indicative of the social relationship between the participants of interaction, function as a rhetorical means which dissimulates ad personam attacks by apparent politeness.

Agnieszka Kampka, in her contribution “We are from another courtyard – political opponents about each other”, examines press interviews from the point of view of the criticisms that politicians address against their adversaries. The study shows that the most frequent accusations, expressed through vivid language involving irony and metaphors, concern the alleged hypocrisy, weak character and neglect of the democratic rules.

The article “Homo seriosus and homo rhetoricus in the political discourse. The argumentative strategies of Janusz Palikot and his opponents” by Oliwia Tarasewicz-Gryt is dedicated to the analysis of rhetorical and eristic mechanisms in speeches by one of the most controversial Polish politicians. Against the homo seriosus strategies, privileged by his adversaries, Janusz Palikot mobilizes the resources typical for the homo rhetoricus. The contrast shows the revealing

differences characteristic for both styles of communication in the political polemic.

The contribution by Tomasz Olczyk “We, They and the virtual universes of the TV political advertisement”, explores the construction of the axis we/they within the constructed universes of the political commercials. The author points out such framing devices as inclusion, exclusion, amplification and narrative structurization. He describes the role of these processes in creating „dystopian” and „arcadian” versions of reality in political ads and the construction of the we/they opposition.

Continuing the discussion on the present challenges of the rhetoric with respect to the tradition, initiated in the previous issue of the quarterly, Marek Czyżewski prevents from the risk of the banalization of rhetoric by reducing it to the easy and quick tips – also in political communication - which have almost nothing to do with the original rhetorical concepts.

Since the reflection on the modern status of rhetoric is essential for the discipline, we invite the representatives of different academic backgrounds to express their views in the ongoing discussion.

The articles collected in the volume contribute to the vivid scholarly debate on one of the most fascinating aspects of rhetoric: its role in creating, alimenting and, hopefully, resolving the political conflicts. Oddly enough, none of the contributions considers this last case...

Maria Załęska

Volume Editor

Cyprian Mielczarski
Uniwersytet Warszawski

DZIEDZICTWO KLASYCZNEJ SOFISTYKI I KULTURA WSPÓŁCZESNA

Duch klasycznej sofistyki funkcjonuje w wielu takich kierunkach współczesnej humanistyki, które oddają istotę formacji demokratycznej (na przykład: różne nurty filozofii postmodernistycznej, teoria „nowej retoryki” Perelmana i wszystkie szkoły retorycznej teorii rzeczywistości). Sztuka przekonywania jest podstawą funkcjonowania demokracji, której retoryczność została odkryta i napiętnowana przez Platona jako zaprzeczenie prawdziwej wiedzy. Sofiści dokonali rewolucji w greckim wychowaniu tworząc podstawy edukacji praktycznej. Pierwsi postrzegali społeczeństwo jako wspólnotę jednostek nadających i odbierających komunikaty. Praktycystyczne pojmowanie dzielności osobistej stanowiło podstawę ich pedagogiki, opartej na retoryce. Pedagogika ta daje początek orientacji użytecznej i pragmatycznej, która uformowała europejską, klasyczną myśl liberalną. Sofiści byli twórcami idei umowy społecznej – istoty funkcjonowania demokratycznego państwa. Uczyli różnych punktów widzenia, ich przekonanie o subiektywnym charakterze postrzegania świata przez różne jednostki jest antycypacją powszechnie dziś akceptowanego światopoglądu demokratycznego, opartego na pluralizmie kulturowym. Dlatego sofistów klasycznych należy uważać za prekursorów nowożytnej idei tolerancji. Są także twórcami *paidei*, która w obecnych czasach daje umiejętność autoekspresji, asertywność i ogólną wiedzę porównawczą. Protagoras, Gorgiasz, Hipiasz i Antyfont postrzegali człowieka jako dynamiczny podmiot, którego przeznaczeniem jest samorealizacja w przestrzeni społecznej, opartej na różnorodności postaw i opinii, a zatem myśl sofistów jest archetypem współczesnej pedagogiki społecznej. Ich sztuka retoryczna, postrzegana często jako kult bezwzględnej relatywizmu, jest sprawnością oralną, zapewniającą skuteczność komunikacyjną w realiach demokratycznych.

Tradycyjne, historyczne nauki humanistyczne nadal zbyt często oddzielają historię intelektualną od realiów kultury współczesnej, co jest sprzeczne z antropologiczną i socjologiczną tezą o kumulacji doświadczenia społecznego i intelektualnego. Tezę tę potwierdza także szeroko pojęta historia idei. Już w czasach Nietzschego jeden z jego nauczycieli, starożytnik Theodor Droysen, twierdził:

„To, co było, interesuje nas nie dlatego, że było, ale dlatego, że w pewnym sensie nadal trwa, ponieważ w dalszym ciągu oddziaływa.”¹ Wydaje się, że nowoczesna, dobra humanistyka powinna rozwijać się w tym kierunku, jeśli chce zachować swoją znaczącą pozycję jako nauka wyjaśniająca realia otaczającego nas świata. Znakomitym przykładem może być perspektywiczna analiza dziedzictwa i przesłania klasycznej sofistyki epoki Peryklesa i Platona.

Będzie to przykład szczególnie, ponieważ recepcja myśli pierwszych i największych sofistów jest wyjątkowym fenomenem w dziejach europejskiej historii intelektualnej. Mimo, że ich pisma zaginęły², sofistyczna orientacja teoretyczna, odrzucona przez największych filozofów antycznych, powróciła po dwudziestu czterech wiekach w czasach ostatecznego – zdawałoby się – triumfu liberalnej demokracji, który wydaje się zakończeniem i spełnieniem europejskiego marzenia o wolności. Relatywistycznego ducha klasycznej sofistyki można dostrzec w wielu kierunkach współczesnej humanistyki, które oddają istotę kultury demokratycznej (na przykład: różne nurty filozofii postmodernistycznej, teoria „nowej retoryki” Perelmana i wszystkie szkoły retorycznej teorii rzeczywistości).

W epoce starożytnej o odrzuceniu myśli sofistów zdecydował sąd Platona, który w swoich dialogach ich naukę przedstawił w sposób karykaturalny. Oczywiście platońska krytyka miała głęboki wymiar uniwersalny, a zarazem polityczny, ale, co bardzo istotne, w ujęciu metapolitycznym. Sofiści zostali przedstawieni jako charyzmatyczni i bezwzględni mistrzowie sztuki perswazji, która jest zaprzeczeniem prawdy, dobra i piękna. Te absolutne wartości objawiają się praktycznie w sferze moralnej oraz na polu polityki – Platon twierdził, że obie te dziedziny powinny być oparte na stałych zasadach. Twórca idealizmu i teorii duszy nieśmiertelnej uważał, że sofisci byli niebezpiecznymi i w istocie antymoralnymi nauczycielami bezwzględnego relatywizmu, prowadzącego najpierw do zachwiania wszelkich norm postępowania, potem do anarchii, a w końcu do tyranii jednostki. Sofistyczna sztuka przekonywania, czyli retoryka w szerszym sensie tego słowa, jest istotą demokracji, ustroju opartego na mniemaniach, a więc, według Platona, na „niebycie”, stanowiącym zaprzeczenie wiedzy. Sofisci są zatem zagrożeniem dla dobrego państwa. Platońska krytyka demokracji ma wymiar wiecznie aktualny, jest krytyką polityki opartej na pragmatycznej

1. Droysen J. G., *Historik. Vorlesungen über Enzyklopädie und Methodologie der Geschichte*, oprac. R. Hübner, Wissenschaftliche Buchgesellschaft, Darmstadt 1967 (wyd. I: München 1937), s. 275.

2. Wszystkie pisma sofistów zaginęły, oprócz dwóch mów popisowych Gorgiasza: *Obrona Palamedesa* i *Pochwała Heleny*. Ostatnia edycja w: *Gorgias von Leontini* (1989)

i utylitarnej grze słowami, które dzięki sztuce mówców wydają się prawdą, są zaś jedynie narzędziem uwodzącym tłumy. Retoryczność kultury demokratycznej została odkryta i napiętnowana przez Platona jako zaprzeczenie prawdziwej wiedzy, czyli filozofii³. Dla Sokratesa skuteczność mówcy (czyli polityka) była czymś podejrzanym i antyfilozoficznym⁴. Spór filozofii z retoryką jest stałym motywem intelektualnym myśli europejskiej od epoki schyłku demokracji ateńskiej do czasów Derridy i Gadamera – ich spór na polu hermeneutyki jest współczesnym przetworzeniem sporu Platona z sofistami.

Relatywistyczna nauka sofistów została odrzucona przez wszystkie antyczne szkoły filozoficzne zarówno z powodów metafizycznych, jak i etycznych. Ich sceptycyzm teoriopoznawczy był nie do pogodzenia z jakimikolwiek zasadami normatywnej filozofii, zarówno w sferze teorii bytu, jak i w dziedzinie moralnej. Także w późniejszych czasach ich krytyczną błyskotliwość kojarzono z pustym urokiem słów, które często zniewalają umysł. Ta antyretoryczna orientacja o klasycznym, idealistycznym rodowodzie, pojawia się we wszystkich kulturach europejskich. Dobrym przykładem jest stara tradycja angielska. John Milton, wielki poeta z epoki rozkwitu retoryki politycznej, zwolennik Parlamentu i bliski przyjaciel wybitnego mówcy, Cromwella, w *Raju utraconym* przedstawia Beliala, jednego z najbardziej przebiegłych upadłych aniołów, jako mistrza perswazji, typ retoryczny, który odznacza się siłą przekonywania, a jednocześnie fałszywością i niskim umysłem, chociaż wydaje się pewien godności i gotowości do wielkich czynów⁵. Szatan jest tutaj wyraźnie upozowany na sofistę, który ma niskie myśli, ale potrafi sprawić, że gorsza sprawa wydawać się będzie lepszą. Belial to taki sam mędrzec, jak Protagoras, który uczył jak „słabszy argument uczynić silniejszym”, o czym pisze w swej Retoryce Arystoteles⁶. Cechy najgorszego z demonów są niewątpliwym odwołaniem do wielu źródeł klasycznych, ukazujących retorykę w świetle niekorzystnym, chociaż nauka ta stała się w owej epoce obojętnym przedmiotem szkolnym. Jej kanoniczny status był niepodważalny aż do czasów Ojców Kościoła, których wykształcenie retoryczne jest bardzo widoczne, wystarczy wspomnieć Laktancjusza, Św. Hieronima i Św. Augustyna.

W czasach nowożytnych, mimo panowania edukacji klasycznej w szkołach,

3. Podstawowe, wiecznie aktualne aspekty sporu Platona z sofistami omawia monografia Mielczarskiego (2010, 2 wyd.), zob. szczególnie Rozdz. 3 i 4, ss. 151-273.

4. Zob. Pl. *Grg.* 455d-461a et passim; *Sph.* 233b-235a i nn.

5. *Paradise Lost II*, ww. 108-118. Zob. Fish (2002), s. 424-425.

6. *Rh.* II, 1402a.

rozpowszechnione były uprzedzenia wobec sofistów jako nauczycieli nieetycznych, przewrotnych sztuczek, nie mających nic wspólnego z prawdziwym wykształceniem. Taka była przeważnie ogólna opinia o pierwszych nauczycielach sztuki wymowy, chociaż w epoce renesansu humaniści w wysublimowany sposób dowartościowali znaczenie słowa, literackiej retoryki i związanej z tym humanistycznej ogłady⁷. Mimo to, do XIX wieku sofisci uchodzili za wcielenie tych wszystkich antywartości, które niesie ze sobą pełna wdzięku, skuteczna, a w istocie pokrętna i zagrażająca prawdzie retoryka, polegająca na przewrotnym i ujmującym posługiwaniu się słowami i własną osobowością. Na przykład John Locke, ojciec myśli liberalnej, chociaż był zwolennikiem wolności słowa, potępiał gwałtownie retorykę jako przyczynę wszelkiego zła w sferze publicznej⁸. Ten jego pogląd jest bardzo istotny, ponieważ wszyscy protoplaści liberalizmu europejskiego byli głęboko przywiązani do swobody wypowiedzi politycznej, nigdy jednak nie wyrażali moralnej aprobaty dla efektownych sztuczek retorycznych, które uwodzą audytorium. Jednak z czasem uznanie znaczenia klasycznej sofistyki pojawiło się także i w tych kręgach. Świadectwem tego może być opinia George'a Grote'a, liberała i starożytnika, który obracał się w kręgu Johna Stuarta Milla. W swojej *Historii Grecji* (1869) dokonał on otwartej apoteozy demokracji ateńskiej, a sofistów przedstawił jako wyrazicieli ducha tej epoki. W żadnym wypadku nie można udowodnić, że ich działalność przyczyniła się do demoralizacji demokratycznego społeczeństwa, co sugerował Platon⁹. W ten sposób po raz pierwszy pluralistyczny duch sofistyki został uznany za archetyp edukacji opartej na wolności.

W Niemczech pierwszym wielkim filozofem, który uznał wielkość sofistów, był Hegel¹⁰. Uważał on, że odegrali oni wybitną rolę w dziejach myśli europejskiej, ponieważ dzięki nim powstała w Grecji kultura oparta na racjonalnych podstawach. Ten racjonalizm to, według Hegla, pojmowanie różnych kwestii i całej rzeczywistości z wielu odmiennych punktów widzenia. A zatem tytan idealizmu niemieckiego docenił pedagogiczny relatywizm sofistów. Podkreślał także, że oni pierwsi zajęli się refleksją na temat popędów i skłonności, jakie tkwią

7. Zob. Kristeller P. O. (1955), *The Humanistic Movement*, w: *The Classics and Renaissance Thought*, Cambridge, Mass., Harvard Univ. Press, s. 3-23, (wyd. pol. *Ruch humanistyczny*, przeł. G. Błachowicz w: P.O. Kristeller, *Humanizm i filozofia*, Warszawa, IFIS PAN 1985, s. 12-35; zob. s. 21 n.).

8. Zob. Mielczarski (2010), s. 238.

9. Zob. ibidem, s. 220 n., tekst i przyp. 145.

10. Pozytywną ocenę dorobku pierwszej sofistyki przedstawił Hegel w swoich *Wykładach z historii filozofii* (Berlin 1833), tłum. pol. Ś. F. Nowicki, Warszawa, PWN 1994, zob. t. 1, ss. 495-537.

w człowieku, ponadto usiłowali wytłumaczyć racjonalnie, skąd biorą się pojęcia etyczne i dlaczego człowiek powinien słuchać praw oraz wypełniać określone obowiązki¹¹. Hegel w swoich rozważaniach wyraźnie rozróżniał pojęcia kultury i filozofii. Relatywistyczną naukę sofistów pojmował jako wykształcenie formalne, które jest podstawą kultury ogólnej człowieka. Wykształcenie to nie ma nic wspólnego z filozofią, której zasadą jest dochodzenie do prawdy. Oczywiście pod tym względem filozof ten okazał się dziedzicem sokratejskiej koncepcji filozofii jako nauki uniwersalnej. W ten sposób dziewiętnastowieczny następca Platona przeciwstawiał sofistykę prawdziwej dziedzinie intelektualnej, jaką jest filozofia. W poglądach pierwszych sofistów widział Hegel podstawy kultury, opartej na „myśleniu rezonującym” czyli takim, które posługując się różnymi punktami widzenia potrafi uzasadnić wszystkie fakty, pojęcia i stosunki między ludźmi. Myślenie takie jest w istocie wielkim zagrożeniem dla piękna, dobra i prawdy, które w ten sposób zostają wydane na „pastwę arbitralności”¹².

Hegel zdawał sobie sprawę, że źródłem kultury opartej na zróżnicowaniu i wielości sądów jest epoka oświecenia. Z jego rozumowania wynika, że oświeceniowe wartości otwartej kultury i wolności intelektualnej stanowią istotę sofistycznego pojmowania świata i jego cech. Oświecenie, z którego wywodziła się kultura jego czasów, porównywał otwarcie, podobnie jak wcześniej Wolter, z paideją sofistów epoki Peryklesa. Jednak z drugiej strony swobodne „rezonowanie” wykształconych ludzi na temat rzeczywistości nie ma żadnej wartości teoriopoznawczej, ponieważ opiera się na rzeczach i kategoriach zewnętrznych, a nie na tym „co istnieje samo w sobie i dla siebie”. Tak oto w myśli Hegla pojawia się, pochodząca z tradycji platońskiej, opozycja między sofistyką i filozofią. Ta pierwsza niesie ze sobą urok racjonalnego przekonywania, trafiającego do wielu ludzi, ta druga zaś prowadzi do uznania i zrozumienia absolutnych zasad ontologicznych, uzasadnionych transcendentalnie, z których wynikają normy kulturowe, obyczajowe, polityczne i formalne. Taka jest ostateczna wymowa filozofii Hegla, który był namiętnym krytykiem rodzącej się formacji liberalnej, zachwalającej wolny wybór i aprobującej różne interpretacje świata. Był także twórcą teorii państwa policyjnego, polegającego na sile, dyscyplinie i przywiązaniu do idei narodu, co już wtedy było w znacznym stopniu sprzeczne z nauką nowych, liberalnych filozofów anglosaskich. Idealistyczna doktryna filozoficzna

11. Op. cit., s. 499-502.

12. Op. cit., s. 514.

wpłynęła także na jego poglądy polityczne, był zaciętym wrogiem parlamentaryzmu angielskiego i kultury politycznej, opartej na debacie publicznej, która była dla niego przykładem bezwartościowego i zgubnego dla ducha rezonerstwa. Nie miał żadnego zrozumienia dla wartości demokratycznych, kształtujących ideę i praktykę brytyjskiej monarchii konstytucyjnej, której obyczaje polityczne były ściśle powiązane z wyrafinowaną kulturą przemawiania.

Przytaczamy tutaj poglądy Hegla, ponieważ jego opinia jest świadectwem idealistycznego ducha wychowania niemieckiego w XIX wieku. Duch ten wywierał wpływ na całą Europę, co było jedną z przyczyn negatywnego stanowiska wobec sofistów. Oczywiście nadal ważnym powodem tej niechęci była wysoka pozycja Platona w kulturze europejskiej. Patrząc z perspektywy dwudziestu czterech wieków trzeba przyznać, że recepcja jego nauki pełna jest zadziwiających paradoksów. Mimo całkowitego niemal upadku myśli metafizycznej i kultury idealistycznej, doktryna największego antagonisty sofistów nadal cieszy się wielkim uznaniem i jest przedmiotem dociekliwych badań filologów, antropologów oraz historyków filozofii, kultury i wychowania¹³. Tymczasem pojęcia: *sofista*, *sofistyka*, *sofistyczny* w języku potocznym – i bardzo często nawet w naukowym – posiadają nadal konotację negatywną. Z pewnością uprzedzenia te stanowią dziedzictwo tradycji intelektualnej, wywodzącej się z dziewiętnastowiecznej *Bildung*, która przeniknięta była antyrelatywistycznym duchem¹⁴. Humboldt i jego następcy byli idealistycznymi klasycystami. Nihilistyczny atak Nietzschego na Sokratesa i chrześcijaństwo był próbą obalenia teleologicznych zasad wychowania europejskiego, ukształtowanych przez normatywną tradycję filozoficzną, która również w dzisiejszej epoce ma wielu zwolenników. Wystarczy wspomnieć, że najwybitniejsza ostatnio synteza filozofii antycznej – mamy na myśli dzieło Realego – jest interpretacją myśli starożytnej przenikniętą platońskim duchem .

Warto zatem w tym kontekście przypomnieć krótko te poglądy najwybitniejszych sofistów, które odegrały i odgrywają nadal istotną rolę w kulturze europejskiej¹⁵.

13. Dobrymi przykładami mogą być prace Straussa, Havelocka, Szlezaka, Barkera, Mannspergera, Domańskiego, Blandiego, Gawrońskiego, Gajdy-Krynickiej, Legutki i innych. Zob. *Bibliografia* w: Mielczarski (2010), s. 291-301.

14. Reale G. (1994-2002) *Historia filozofii starożytnej*, t. 1-5, przeł. E. I. Zieliński, Lublin, Wyd. KUL. Wyd. oryg. (1989) *Storia della filosofia antica*, Milano, Università Cattolica.

15. Zob. szersze omówienie pism i nauki poszczególnych sofistów, Mielczarski (2010), ss. 15-113.

Protagoras z Abdery (ur. 491-481, zm. pod koniec V w. p.n.e.)

Pierwszy sofista, uczeń materialisty Demokryta, bliski Peryklesowi, prawodawca panhelleńskiej kolonii Thuriói (444 p.n.e.). Pisał dzieła filozoficzne, zajmował się sztuką dyskusji¹⁶. Autor słynnej zasady: człowiek-miara (*homo-mensura*), według której „człowiek jest miarą wszystkich rzeczy, istniejących, że istnieją, i nieistniejących, że nie istnieją”¹⁷. Nie istnieją zatem żadne absolutne kryteria prawdy i fałszu, jedynym kryterium jest indywidualna jednostka. Tezę tę zwalczał systematycznie Platon twierdząc, że miarą wszystkiego jest bóg¹⁸. Protagoras głosił względność dobra i zła oraz wszystkich innych pojęć, uważał, że każda kwestia może mieć różne, równoprawne interpretacje, często wzajemnie sprzeczne. Tę samą rzecz jedni ludzie mogą uważać za dobrą, a inni za złą. Państwo postrzegał nie jako tyranie wartości, lecz jako wspólnotę kształcących się nieustannie i zdyscyplinowanych jednostek, współodpowiedzialnych za prawo. Według niego wychowanie jest przygotowaniem do życia obywatelskiego, które polega między innymi na wygłaszaniu pożytecznych i sprawiedliwych opinii, zgodnych z dobrem publicznym. W sferze politycznej mędrzec rozpoznaje to, co jest pożyteczne dla państwa i potrafi do tego przekonać innych¹⁹. A zatem Protagoras, jakkolwiek był pierwszym nauczycielem sztuki swobodnego dyskusowania, nie przedstawiał się jako bezwzględny relatywista. Uważał, że choć nie istnieje absolutne dobro i obiektywne kategorie moralne, jednak miarą każdego dobra jest użyteczność. Był także twórcą idei indywidualizmu politycznego i moralnego, który stanowi do dziś podstawę mentalności demokratycznej.

Jednak realia polityczne w Atenach nie dopuszczały absolutnej wolności myśli i słowa. Podobno ten przyjaciel Peryklesa został wygnany z Aten, ponieważ uważał, że nie da się udowodnić tezy o istnieniu bogów²⁰. W czasach najnowszych Protagoras jest często postrzegany jako apologeta demokratycznego egalitaryzmu i pozytywnego ewolucjonizmu społecznego. Twierdził, że Zeus obdarzył *wszystkich ludzi* naturalnym poczuciem sprawiedliwości. W ten sposób wszystkie istoty ludzkie otrzymały od bogów „mądrość polityczną”, dzięki

16. Przypisuje mu się dzieła: *O prawdzie* (prawdopodobnie z podtytułem *Mowy obalające*), *O pierwotnym stanie ludzkości*, *O bogach*, *Antylogie* (zasady prowadzenia sporów).

17. Sext. *Ad. math.* VII 60; Pl. *Tht.* 151e-152a.

18. Pl, *Lg.* 716c.

19. Zob. Pl. *Tht.* 166 d-167 d.

20. Zob. Diog. Lae. IX, 51-52.

której w wyniku stopniowego rozwoju ludzkości powstało państwo i prawo²¹. Popper uważał tego pierwszego sofistę za jednego z twórców społeczeństwa otwartego²². Niewątpliwie myśl Protagorasa zaprzeczała całkowicie elitarniej *paidei* arystokratów, którzy uważali, że tylko oni z racji wysokiego urodzenia, czyli pochodzenia od bogów, są predestynowani do rządzenia państwem, ponieważ jako jedyni posiadają cnotę i dzielność (*arete*). Dlatego z naturalnych powodów tylko oni mogą orzekać o tym, co jest słuszne i sprawiedliwe. Niewątpliwie poglądy Protagorasa, głoszone w Atenach w epoce gwałtownych walk politycznych między arystokratami i demokratami, są archetypem wielu nowożytnych idei egalitarnych. Dlatego sofista ten jest symbolem otwartej i wyzwolonej kultury intelektualnej, opartej na swobodnej konkurencji opinii, co rzeczywiście czyni go patronem formacji demokratycznej.

Gorgiasz z Leontinoi (ok. 485/480 – 375 p. n. e.)

Uchodzi za pierwszego nauczyciela i teoretyka wymowy w Atenach, uprawiał także filozofię, którą można nazwać krytyką wszystkich wielkich „narracji greckich”. Największy nihilista antyczny, słynny bezbożnik głoszący kontrowersyjne, krytyczne poglądy we wszystkich dziedzinach. W dziele *O niebycie* twierdził, że nic nie istnieje, a jeśliby istniało, to byłoby niepoznawalne, a gdyby zostało poznane, to i tak nie można by tego wyrazić ani przekazać. Oczywiście była to krytyka wszelkiego absolutyzmu poznawczego o proveniencji filozoficznej: myśli i słowa nie są identyczne z rzeczami, które zawsze są odmiennie postrzegane przez różne podmioty i dlatego są odmiennie wyrażane przy pomocy różnych słów. Twierdzenie to można nazwać podstawą teoriopoznawczą wielu współczesnych szkół retorycznej interpretacji rzeczywistości, które potwierdzają, że to samo słowo dla każdego może oznaczać coś innego, a przez to jego konotacji nie można do końca określić. Gorgiasz uważał, że nic nie istnieje oprócz słowa, które jest „wielkim władcą” i może przekonać każdego do wszystkiego. Siła przekonywania właściwa słowom kształtuje dusze ludzi. U tego sofisty wartość słowa wybija się ponad wartość prawdy, która w rzeczywistości nie istnieje. Przekonanie o tym, że ludzie ulegają atrakcyjnie podanym opiniom, to początki tych

21. Zob. Pl. *Prt.* 320 c-328 d. Zob. G.B. Kerferd (1953)

22. Popper K. R. (1971), *The Open Society and its Enemies*, Princeton, Princeton Univ. Press (1 wyd. 1947); zob. II wyd. pol. (2006): *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, t. 1: *Urok Platona*, tłum. H. Krahelska, Warszawa, PWN, zob. s. 235n, por. 218n.

wszystkich nauk współczesnych, które zajmują się wzajemnym wywieraniem wpływu przy pomocy różnych środków przekazu przez różne jednostki i grupy społeczne (psychologia społeczna, teoria komunikacji i inne).

Grecy postrzegali Gorgiasza jako pierwszego teoretyka prozy artystycznej i patrona wybujałej, azjańskiej szkoły retorycznej, która powstała i rozkwitła w czasach hellenistycznych, była także modna w Rzymie w czasach młodości Cicerona. Fascynujący styl tego mówcy był zbliżony do poezji i porażał ogromną ilością metafor i antytez. Mistrz rytmicznej i eleganckiej frazy okazał się także ojcem orientacji pragmatycznej i utylitarnej, której teoria od końca XVIII wieku zaczęła poważnie wpływać na rozwój naszej nauki i mentalności społecznej. Twierdził, że celem wszystkich ludzi jest dążenie do korzyści lub unikanie przykrości. Teza ta antycypuje doktrynę polityczną nowożytnych utylitarystów, stworzoną przez Jeremy'ego Benthama. *Paideia* Gorgiasza była także bardzo pragmatyczna. Uważał się za nauczyciela dzielności (*arete*), którą pojmował jako sprawność w oddziaływaniu na innych przy pomocy słowa oraz jako ogólną skuteczność życiową, zarówno polityczną, stanową, jak i zawodową²³. W jego ujęciu dzielność nie jest arystokratyczną, wrodzoną cnotą wyższości, lecz jest umiejętnością prowadzącą do sukcesów w relacjach społecznych, która polega na opanowaniu wymowy. Sztuka przekonywania jest najwyższym dobrem, ponieważ zapewnia człowiekowi wolność i pozwala kierować innymi. Myśl ta wyjaśnia stosunki między ludźmi w realiach demokratycznych i dotyczy każdej wspólnoty opartej na wolnej konkurencji społecznej. W poglądach Gorgiasza widać typową dla demokracji koncepcję stosunków międzyludzkich, opartych nie na przemocy i sile, bądź na tradycyjnym autorytecie, lecz na wzajemnym oddziaływaniu przy pomocy sprawności oralnej i umiejętności perswazyjnych, wynikających z ogólnego wykształcenia (wszyscy sofisci posługiwali się argumentacją przejętą z poezji, która była dla Greków najważniejszą sztuką i czymś w rodzaju uniwersalnego przekazu kulturowego). W swojej kontrowersyjnej nauce Gorgiasz podjął nową problematykę, dotyczącą tej sfery ludzkiego działania, którą dzisiaj nazywamy komunikacją społeczną²⁴. Wszyscy w zasadzie teoretycy pedagogiki twierdzą, że „skuteczność komunikacyjna” jest podstawową umiejętnością, konieczną, aby funkcjonować w społeczeństwie opartym na konfrontacji i uzgadnianiu stanowisk, a takim jest każde społeczeństwo

23. Zob. Pl. *Grg.* 452 d-e; *Men.* 71e-72a, por. 73 c.

24. Zob. Nerczuk (1997), s. 90 n.

demokratyczne. Jednak Gorgiasz podkreślał, że sztuka wymowy jest narzędziem, które powinno być wykorzystywane jedynie do realizacji sprawiedliwych celów, a zatem jego nauka miała podłoże etyczne, bardzo istotne w odniesieniu do sfery publiczno-politycznej²⁵.

Według Gorgiasza skuteczność retoryczna polega na mówieniu odpowiednich rzeczy w odpowiednim momencie (*kairos*), dlatego niektórzy twierdzą, że był on pierwszym mistrzem relatywistycznej etyki sytuacyjnej, która nie ma nic wspólnego z etyką normatywną opartą na niepodważalnych zasadach²⁶. Na pewno uważał, że skuteczność człowieka wynika z umiejętności dostosowania się do sytuacji i wymagań chwili. Tę umiejętność musi posiadać każdy dobry mówca. W tym punkcie poglądy tego mistrza demokratycznej polityki są całkowicie zgodne z dzisiejszą praktyką polityczną. Łatwo zauważyć, że obecnie tak postępują wszyscy wybitni liderzy świata demokratycznego. Edukacja retoryczna w szkołach amerykańskich uwzględnia szeroko teorię doboru właściwych argumentów, dostosowanych do danego audytorium. Teoria ta stanowi podstawę całej nauki Chaima Perelmana.

Prodikos z Keos (ur. 470/460 – pocz. IV w. p.n.e.)

Prawdopodobnie uczeń Protagorasa, sam był nauczycielem Sokratesa, Eurypidesa i Izokratesa, pisał dzieła filozoficzne i filologiczne, które się nie zachowały²⁷. Zajmował się zawodowo nauczaniem wymowy, ponadto interesował się zagadnieniami związanymi z powstaniem państwa, prawa i religii. Według niego wspólna praca zrodziła pierwsze więzi społeczne i państwowe. Podobnie jak Protagoras dostrzegał pozytywną ewolucję człowieka, którą pojmował historycznie. Jest autorem pierwszej racjonalnej teorii religii, twierdził, że ludzie na początku utożsamiali bóstwa z wszystkimi siłami i rzeczami naturalnymi, które przynosiły pożytek, na przykład: słońce, księżyc, rzeki i płody ziemi. Z czasem za bogów uznali tych, którzy wynaleźli różne umiejętności. Prodikos sądził zatem, że wierzenia religijne są ukształtowanym historycznie tworem ludzkim. Można go zatem uznać za prekursora nowożytnej metodologii religioznawstwa, opartej na badaniach antropologiczno-historycznych. W starożytności zasłynął

25. Zob. Pl. *Grg.* 457 b-c.

26. Migliori M. (1973), *La filosofia di Gorgia*, Milano, Celuc, s. 134.

27. *O naturze, Pory (Horai – greckie boginie ładu we wszechświecie), O poprawnym mówieniu.*

jako autor moralnej przypowieści o Heraklesie na rozdrożu²⁸. W opowiadaniu tym personifikacja cnoty *Arete* (w języku greckim *to, co najlepsze*), przemawiając do herosa, utożsamia cnotę ze szczęściem i umiarkowaną przyjemnością. Podkreśla jednak, że można je osiągnąć tylko przez czyny pożyteczne. Jest to zatem wykładnia etyki użytecznej, ponieważ Cnota wyraźnie twierdzi, że określone korzyści zawsze wynikają z określonych działań. Historia ta ma wymiar bardzo praktycystyczny, antyarystokratyczny i – w sensie filozoficznym – antyidealistyczny, ponieważ cnota nie jest tutaj wartością samą w sobie, lecz narzędziem osiągnięcia powodzenia w życiu na różnych polach. Poglądy Prodikosa na temat państwa i prawa, jak na owe czasy, były bardzo progresywne i zgodne z realiami politycznymi demokracji ateńskiej. Twierdził, że państwo tworzą obywatele z warstwy średniej – *mesoi politai*, którzy w drodze umowy ustanawiają prawa chroniące wspólnotę przed zagrożeniem ze strony warstwy bogaczy, chcących powiększyć swój stan posiadania, oraz ze strony najbiedniejszych obywateli, skłonnych zawsze do przewrotów politycznych, w nadziei uzyskania jakichkolwiek dóbr i wpływów. Ta antyarystokratyczna koncepcja państwa antycypuje powszechnie znaną, arystotelesowską teorię najlepszego ustroju, opartego na warstwie średniej, która zapewnia stabilizację polityczną. Podobne poglądy są obecne we współczesnej liberalnej myśli politycznej i stanowią podstawę polityki społecznej we wszystkich państwach demokratycznych.

Prodikos uchodzi za twórcę synonimiki. Uważał, że z każdego słowa można wydobyć nieskończoną ilość odcieni znaczeniowych. Zdawał sobie sprawę z wieloznaczności słów i to doprowadziło go do przekonania, że wymowa jest wielką siłą, za pomocą której można nakłonić do każdego działania. Przypomnijmy, że związek wieloznaczności słowa z jego skutecznością jest podstawowym zagadnieniem wielu współczesnych szkół krytyki retorycznej, a także wielu kierunków filozofii postmodernistycznej.

Hippiasz z Elidy (V/IV w. p. n. e.)

Erudyta i nauczyciel nauk przyrodniczych, reprezentuje drugą generację klasycznej sofistyki – tak zwany nurt naturalistyczny. Był pierwszym zwolennikiem i mistrzem wiedzy encyklopedycznej (*polymathia*), którą uważał za podstawę wykształcenia. Uprawiał studia literackie o charakterze porównawczym.

.....
28. Xen. *Mem.* II, 1, 23-25.

Objasniając poetów podejmował problematykę moralną, był zatem twórcą metod dydaktycznych, które utrzymały się w studiach klasycznych aż do XIX wieku. Były to początki rozwoju wychowania i edukacji opartej na wiedzy ogólnej, co miało wówczas poważne znaczenie społeczne i polityczne, ponieważ było sprzeczne z dotychczasową tradycją wychowania, którego cel stanowiła doskonałość cielesna i etyczna (arystokratyczna *kalokagathia*). Kształcenie polegające na porównawczym przyswajaniu faktów i różnych opinii mogło być przyczyną relatywistycznego stosunku do rzeczywistości politycznej we własnym państwie. Zainicjowane przez Hipiasza metody wychowawcze miały zatem szeroki wymiar edukacyjny i były zgodne z duchem przemian politycznych, które nastąpiły w demokratycznych Atenach. Metody te nie miały nic wspólnego z arystokratycznymi ideałami wychowawczymi i dlatego budziły niechęć Platona, który przedstawił je karykaturalnie w swoich dwóch dialogach poświęconych temu sofście (*Hippiasz Większy*, *Hippiasz Mniejszy*).

U Hipiasza pojawia się przeciwstawienie natury (*physis*) i konwencjonalnych praw ludzkich (*nomos*), opartych na umowie między obywatelami. Opozycja ta stanowi początek doktryny prawa natury, która jest obecna do dzisiaj w europejskiej myśli politycznej. Ten wykpiony przez Platona mistrz uważał, że prawa ludzkie dzielą ludzi i różnicują, tymczasem według natury wszyscy ludzie są sobie równi²⁹. Prawo ludzkie jest przygodne i zmienne, natomiast prawo natury jest wieczne i niezmienne. Warto podkreślić, że dopiero od czasów oświecenia idea równości ludzi niezależnie od pochodzenia stanowi podstawę europejskiego światopoglądu politycznego i humanistycznego. Hipiasz jest zatem starożytnym prekursorem idei egalitaryzmu i braterstwa wszystkich ludzi. Idea ta jest podstawą doktrynalną wszystkich w zasadzie współczesnych orientacji politycznych (oprócz różnych formacji skrajnie nacjonalistycznych).

Antyfont (V w. p.n. e.)

Autor również zaliczany do tak zwanego naturalistycznego nurtu sofistyki. Niewiele wiemy o jego życiu i działalności³⁰. Pisał dzieła filozoficzne, w których

29. Zob. Pl. *Prt.* 337c-338a.

30. Do niedawna uważano, że Antyfont sofista i znany mówca Antyfont z Ramnus to ta sama osoba, zob. Mielczarski (2010) s. 68 n. Zainteresowanie jego myślą znacznie wzrosło po odkryciu dwóch papirusów (POxy XI n 1364, I i LII, 3647) zawierających fragmenty zaginionych dzieł filozoficznych Antyfonta (*Prawda*, *O zgodzie*, *Mowa polityczna*), zob. Havelock (1957), s. 255-294.

analizował naturę i postępowanie człowieka. Podobnie jak Hippiasz, był przeciwnikiem uprzedzeń stanowych i zwolennikiem równego traktowania wszystkich ludzi, zarówno Greków, jak i barbarzyńców. Wynika to z wiecznego i niepodważalnego prawa natury, którego przekraczanie jest bezwzględny złem. Poglądy Antyfonta stanowią początek kształtowania się ogólnego pojęcia ludzkości, które jest przeciwstawieniem wszelkich podziałów naszego gatunku: społecznych, kulturowych i narodowych. Idea ta stała się w czasach nowożytnych nadrzędną wartością wszystkich progresywnych teorii prawno-naturalnych i do dzisiaj odgrywa istotną rolę w rozwoju cywilizacji europejskiej. Zachowane skąpe fragmenty pism filozoficznych sofistów potwierdzają, że to oni, a nie stoicy, zapoczątkowali ten sposób myślenia o ludzkości, który kształtuje wszystkie współczesne światopoglądy pluralistyczne.

Antyfont twierdził, że prawa stanowione są wynikiem umowy i mogą pozostawać w sprzeczności z naturą. Jednak naturę człowieka traktował bardzo realistycznie i pragmatycznie, dostrzegał wyraźnie, że stosunki międzyludzkie są oparte na przeciwstawnych interesach. Niektóre jego myśli odznaczają się bardzo radykalną przenikliwością: „To, co jest korzystne dla jednych, innym przynosi szkodę”³¹. Czytając zachowane fragmenty Antyfonta można dojść do wniosku, że prawdziwą naturą człowieka jest dążenie do korzyści i przyjemności oraz unikanie przykrości. Poglądy te są archetypem tak zwanego prawa do samozachowania, które w różnych ujęciach pojawia się w nowożytnej myśli pragmatycznej (Machiavelli, Hobbes, Bentham, współczesna psychologia i najnowsza pedagogika krytyczna). Havelock jednak słusznie udowadnia, że w nauce Antyfonta pojawia się po raz pierwszy w Grecji doktryna nie-agresji osobistej jako podstawowej zasady ludzkiego postępowania³². A zatem sofista ten jest twórcą idei zgody obywatelskiej i politycznej (prawdopodobnie o tym rozprawiał w swoim zaginionym traktacie *O zgodzie*). Wszyscy wiemy, że obecnie myślenie takie jest podstawą ideologii demokratycznej i współczesnej filozofii dialogu, która zajmuje się wszystkimi formami komunikacji międzyludzkiej.

31. Diels – Kranz, 87, B 44

32. Havelock, op. cit., s. 206.

Wszyscy wymienieni wyżej sofisci³³ i ich uczniowie dokonali rewolucji w greckim wychowaniu, tworząc podstawy edukacji praktycznej. Wszyscy w zasadzie uważali, że cnota (*arete*) jest sprawnością w każdej dziedzinie, a nie wrodzoną cechą tych, których nazywano najlepszymi (*aristoi*). Ich poglądy musiały być wówczas bardzo obrazoburcze, ponieważ głosili, że każdy, niezależnie od pochodzenia społecznego i płci, powinien odznaczać się określoną i właściwą mu *cnotą* czyli *dzielnością*, a więc nawet kobiety, dzieci i niewolnicy. Praktycystyczne pojmowanie dzielności osobistej stanowiło podstawę sofistycznej pedagogiki, opartej na retoryce, która według nich była sztuką przekonywania. Doskonale zdawali sobie sprawę, że państwo jest wspólnotą oddziałujących na siebie i współzawodniczących ze sobą jednostek. Obecnie historycy i antropologowie podkreślają agonistyczny charakter całej kultury społecznej w greckich miastach-państwach. Polityczna rywalizacja między obywatelami w demokratycznych Atenach była typowym przykładem takiego współzawodnictwa. Sofisci postrzegali politykę jako sztukę wywierania wpływu przy pomocy słowa. Przypomnijmy, że Grecy uważali aktywność obywatelską za najważniejsze i najbardziej godne zajęcie ludzi wolnych, a zatem sofistyczna *paideia*, oparta na skuteczności oralnej, przygotowywała młodych ludzi do życia w państwie. Na tym polegała uniwersalność ich nauczania, które miało charakter porównawczy. Materią dydaktyczną była poezja, którą Grecy uważali za skarbnicę mądrości. Pedagogika sofistów daje początek orientacji utylitarnej i pragmatycznej, która stanowi ogólną podstawę europejskiej, klasycznej myśli liberalnej. Ateńscy nauczyciele wymowy uważali, że prawa i obyczaje mają charakter umowny, byli więc faktycznymi twórcami idei umowy społecznej, która jest istotą funkcjonowania demokratycznego państwa.

Sofisci uczyli różnych punktów widzenia, czego nie mógł znieść Platon, ponieważ poszukiwał doskonałego, czyli bezdyskusyjnego ideału człowieka. Ich przekonanie o subiektywnym charakterze postrzegania świata przez różnych ludzi to powszechnie dziś akceptowany światopogląd demokratyczny oparty na pluralizmie kulturowym. Sofisci zatem byli patronami kultury opartej na takich wartościach, dlatego należy ich uważać za prekursorów nowożytnej idei tolerancji. Ponowocześni pragmatycy i liberalni filozofowie społeczni, podobnie jak

.....
33. Artykuł niniejszy, ze względu na jego syntetyczny i ogólny charakter, omawia poglądy jedynie najważniejszych sofistów pierwszej generacji (z epoki Peryklesa i Sokratesa).

pierwsi sofisci, postrzegają państwo jako zbiór oddziałujących na siebie obywateli. Wszystkie normy społeczne, prawne i państwowe są historycznym tworem, powstałym w wyniku rozwoju interakcji ludzkiej. Skutkiem tej interakcji jest konsensus społeczny. Poglądy te, realizowane praktycznie w każdym państwie demokratycznym, są kontynuacją sofistycznego postrzegania państwa i prawa, stanowią także całkowite zaprzeczenie tradycji platońskiej. Filozof ten traktował państwo jako nadrzędną instytucję normatywną, która ma kształtować cnotę obywateli. Według niego prawo jest narzędziem jedności państwa oraz uprawiania piękna i dobra, a nie przedmiotem dyskusji między obywatelami. Jak wiadomo, postawa taka doprowadziła Platona do utopijnej teorii wspólnoty państwowej, opartej na normach, które tworzyć mieli filozofowie – jedyni ludzie predestynowani do poznania boskiej prawdy, stanowiącej źródło prawa. Natomiast nauka sofistów antycypuje późniejszą, rozwijającą się w duchu postępu wiedzę o społeczeństwie, która w epoce nowożytnej nabrała charakteru racjonalnych teorii, powiązanych z praktyką społeczną i polityczną. Warto pamiętać, że mędracy ci jako pierwsi zadawali praktyczne pytania na temat pochodzenia prawa, obyczajów i wszelkich urządzeń społecznych. Według nich tworzy je człowiek w zależności od warunków i okoliczności. Podobną teorię w czasach oświecenia przedstawił Monteskiusz w swoim fundamentalnym dziele *O duchu praw*. Fakt ten świadczy o wyjątkowej progresywności nauki sofistów, stanowiącej archetyp nowożytnego, liberalnego racjonalizmu. Dzieło Monteskiusza podważyło ostatecznie metafizyczną, transcendentalną koncepcję prawa stanowionego.

Wszyscy sofisci postrzegali społeczeństwo jako wspólnotę jednostek nadających i odbierających komunikaty. Wszyscy wiedzą, że teoria i praktyka retoryki jest odzwierciedleniem takiego pojmowania stosunków międzyludzkich. Zagadnienia podjęte przez sofistów: relacja między słowem a prawdą i między słowem a komunikującymi podmiotami, stała się istotnym tematem teoretycznej humanistyki i filozofii współczesnej – wystarczy wspomnieć neopragmatyków, postmodernistów, Perelmana, Gadamera czy Habermasa. Ponowoczesna kultura w coraz większym stopniu jest kształtowana przez wszechobecną sztukę przekonywania przy pomocy słowa, obrazu i dźwięku. To, co Platon nazywał mniemaniami i niebytem, obecnie stało się dominantą tej kultury, której istotą jest zmiana i płynność wartości. Płynność ta powstaje między innymi w wyniku presji wielu indywidualnych i zbiorowych podmiotów, zajmujących się przekonywaniem (politycy, korporacje, przemysły popkultury, media, idole

muzyki masowej, celebryci itd.). Wielu przedstawicieli najnowszej filozofii głosi, że nie ma i nie może być żadnego związku między jakimkolwiek systemem filozoficznym a funkcjonowaniem demokracji (Rawls, wielu postmodernistów, na przykład Rorty). Ten programowy antydoktrynalizm i towarzyszący mu często skrajny konwencjonalizm jest ostatecznym zwrotem w kierunku sofistycznego relatywizmu politycznego.

Sofiści okazali się nie tylko prekursorami wszystkich nowożytnych ideologii pragmatyczno-utilitytarnych. Są także twórcami takiej *paidei*, która w obecnych czasach daje umiejętność autoekspresji, asertywność i ogólną wiedzę komparatystyczną. Współczesna edukacja interaktywna wywodzi się także z ducha sofistycznej sztuki dyskusowania. Nie da się ukryć, że w praktyce społecznej i pedagogicznej całkowite zwycięstwo odniosły koncepcje teoriopoznawcze Protagorasa, Gorgiasza, Prodikosa, Hipiasza i innych. Tymczasem idealistyczna pedagogika platońska doznała ostatecznej klęski, ponieważ współczesnego człowieka nie da się opisać przy pomocy kategorii metafizycznych. W warunkach demokratycznych motywacja transcendentna nigdy nie będzie prowadzić do ogólnej kreatywności, która w społeczeństwie ponowoczesnym powstaje z relacji intersubiektywnych. Relacje te kształtuje w poważnym stopniu sprawność oralna i umiejętność oddziaływania na innych. Wiedzieli o tym doskonale nauczyciele retoryki w epoce Platona. Stworzyli podstawy humanistyki użytkowej, która w chwili obecnej poważnie konkuruje z wartościującą, tradycyjną humanistyką. Niektórzy uważają, że w naszej epoce nastąpił jej ostateczny koniec, co przyczynia się do upadku wychowawczej funkcji uniwersytetu³⁴. Faktem jest, że takie nauki jak psychologia społeczna, teoria zarządzania, marketing i teoria komunikacji, odgrywają coraz większą rolę na uniwersytetach. Filozofia i filologia klasyczna utraciły dawno swą rangę wiodących, a przez to dostojnych dyscyplin uniwersyteckich. Powoli zanika przywiązanie do sokratejskich ideałów „wiedzy dla wiedzy”. Ideały te kształtowały humanistykę w XIX wieku, obecnie zaczyna dominować instrumentalne traktowanie wszystkich nauk o człowieku. Współczesna pedagogika indywidualna i społeczna traktuje te dyscypliny jako narzędzia rozwoju osobowości i kreatywności. Celem nie jest poznanie absolutnej prawdy o człowieku i świecie, lecz uczenie sprawności i skutecznego działania na każdym polu. W praktyce przekłada się to na standardy dotyczące socjalizacji

34. Przykładem może być charyzmatyczny neokonserwatysta amerykański Allan Bloom, który gwałtownie zaatakował współczesną edukację liberalną przypisując jej pospolity intelektualnie pragmatyzm i relatywizm aksjologiczny, zob. Bloom (1997), I wyd.1987.

i wydajności pracy. Wymienione wyżej tendencje edukacyjne kreują nowe, demokratyczne ideały wychowawcze, ściśle związane z praktyką społeczną. Jest rzeczą zrozumiałą, że to nowe wychowanie powoduje opór wielu ludzi o orientacji konserwatywnej, którzy nadal pragną traktować humanistykę aksjologicznie i historycznie, jedynie jako studium własnej tożsamości kulturowej. W Stanach Zjednoczonych, w najbardziej technokratycznym państwie świata, od lat dwudziestych ubiegłego wieku toczą się na ten temat poważne dyskusje pedagogiczne, filozoficzne i polityczne. Problematyka dotycząca celu i charakteru edukacji jest ściśle związana z teoretyczną i praktyczną istotą demokracji, ustroju opartej na różnorodności opinii, wartości, zasad i stylu życia. To wszystko powoduje nieustanne spory aksjologiczne dotyczące edukacji. Na przykład najnowsza, amerykańska pedagogika krytyczna w poważnym stopniu uwzględnia realia tak zwanego społeczeństwa konkurencyjnego. Jej najwybitniejsi przedstawiciele twierdzą, że współczesne wychowanie polega na przygotowaniu człowieka do życia w warunkach stałej rywalizacji między wszystkimi jednostkami i grupami społecznymi³⁵. Rywalizacja ta ma charakter polityczny, ekonomiczny, kulturowy i światopoglądowy. Konkurencyjność postaw i opinii jest podstawowym czynnikiem socjalizacji człowieka. Agonistyczna istota współczesnej demokracji wywodzi się z zasad kultury obywatelskiej, które powstały w miastach-państwach greckich w V w. p. n. e.

Myśl sofistów stanowi teoretyczną podstawę pluralizmu demokratycznego i w tym duchu należy interpretować ich pedagogikę. Postrzegali oni człowieka jako dynamiczny podmiot, którego przeznaczeniem jest samorealizacja w przestrzeni społecznej opartej na różnorodności postaw i opinii. Ich dydaktyka wyzwała inicjatywę i motywację do działania politycznego. Praca na rzecz państwa uchodziła w Grecji za wielką wartość i była tytułem do największej sławy i chwały. Pierwsi sofisci byli zatem twórcami marketingu politycznego, ponieważ uczyli rozpoznawania realiów i nastrojów społecznych, co było konieczne do zrobienia kariery politycznej w Atenach (np. Gorgiasz i jego uczniowie). Nauka sofistów stanowi podstawę edukacji społecznej opartej na kulcie wolnej woli i naturalnej konkurencji, której efektem jest zmienność kulturowa – jedyna bezwzględnie stała cecha demokracji.

35. Zob. np. Giroux (1983).

Bibliografia (wybór)

- Adkins A.W.H. (1973), *ARETH, TEXNH. Democracy and Sophists*, Prot. 316b–328d, „Journal of Hellenic Studies” 93, s. 3-12.
- Bloom A. (1997), *Umysł zamknięty. O tym, jak amerykańskie szkolnictwo wyższe zawiodło demokrację i zubożyło dusze dzisiejszych studentów*, przeł. T. Bieroń. Poznań, Zysk i S-ka. [I wyd. – 1987, *The Closing of the American Mind. How Higher Education Has Failed Democracy and Impoverished the Souls of Today's Students*, New York, Simon and Shuster].
- Buchheim T. (1986), *Die Sophistik als Avantgarde normalen Lebens*, Hamburg, F. Meiner.
- Diels H., Walther K., (1951) *Die Fragmente der Vorsokratiker, griechisch und deutsch*, t. II, Berlin, Weidmann, s.253-341.
- Dietz K.M. (1976), *Protagoras von Abdera*, Bonn, Habelt.
- Edelstein L. (1967), *The Idea of Progress in Classical Antiquity*, Baltimore, Johns Hopkins University Press
- Farrar C. (1988) *The Origins of Democratic Thinking: The Invention of Politics in Classical Athens*. Cambridge, U.K., and New York: Cambridge Univ. Press.
- Fish S. (2002), *Interpretacja, retoryka, polityka. Eseje wybrane*. Red. A. Szahaj, przeł. K. Abriszewski [et al.], Kraków, Universitas.
- Giroux H.A. (1983), *Theories of Reproduction and Resistance in New Sociology of Education: A Critical Analysis* „Harward Education Review” 53, 3, ss. 257-293.
- Gorgias von Leontini (1989), *Reden, Fragmente, und Testimonien*, Hrsg. T. Buchheim, Hamburg, F. Meiner.
- Guthrie W. K. C. (1971) *The Sophists*. Cambridge, U.K.: Cambridge Univ. Press.
- Havelock E.A. (1957), *The Liberal Temper in Greek Politics*, New Haven, Yale Univ. Press.
- Heinimann F. (1945), *Nomos und Physis. Herkunft und Bedeutung einer Antithese im griechischen Denken des 5. Jahrhunderts*, Basel, F. Reinhardt.
- Jarratt S. (1991), *Rereading the Sophists: Classical Rhetoric Refigured*. Carbondale: Southern Illinois Univ. Press.
- Kelly V.A. (1995), *Education and Democracy. Principle and Practice*, London, Paul Chapman.
- Kennedy G. (1963), *The Art of Persuasion in Greece*, Princeton, Routledge.
- Kerferd G.B. (1953), “Protagoras’ Doctrine of Justice and Virtue in the Protagoras of Plato”, *Journal of Hellenic Studies* 73, ss. 42-45.
- Kerferd G.B. (1989), *The Sophistic Movement*, Cambridge, Cambridge Univ. Press.
- Kerferd G.B. red., (1981), *The Sophists and their Legacy*, Hermes, Einzelschriften 44, Wiesbaden, F. Steiner.
- Lichański J.Z. (2005), „Quintilian vs. Perelman. Jedna czy wiele teorii retoryki oraz problemy argumentacji”, *Forum Artis Rhetoricae* 3–4, ss. 36-48.
- Mielczarski (2010) *Sofiści i polityka. Antyczne źródła liberalizmu europejskiego*. II wyd. popr. i uzup., Warszawa, PWN [I wyd. 2006: *Idee społeczno-polityczne sofistów. Źródła europejskiego pluralizmu politycznego*, Warszawa, Wyd. Wydz. Polonistyki UW].
- Migliori M. (1973) *La filosofia di Gorgia*, Milano, Celuc, s. 134.

Nerczuk Z. (1997) „Traktat ‘O niebycie’ Gorgiasza z Leontinoi”. *Przegląd Filozoficzny* VI, 3, s. 79-94.

Nerczuk Z. (2002), *Sztuka a prawda. Problem sztuki w dyskusji między Gorgiaszem a Platonem*, Wrocław, Wyd. Uniw. Wrocławskiego.

Newinger H.J. (1971) *Untersuchungen zu Gorgias' Schrift „Über das Nichtseiende”*, Berlin–New York, de Gruyter.

Szpociński A. (2003), „Wyłanianie się nowego ładu edukacyjnego we współczesnej Polsce”. *Kultura współczesna* 3 (37), ss. 5-17.

Tuszyńska-Maciejewska K. (1987) *Filozofia w retoryce Gorgiasza z Leontinoj*, Poznań, Wyd. Nauk. UAM.

Wiśniewski B. (1966) *L'influence des sophistes sur Aristote, Épicure, stoïciens et sceptiques*, Wrocław–Warszawa–Kraków, Ossolineum.

Zeidler–Janiszewska A. (2003) *Filozofia i strategie edukacyjne. Uwagi na marginesie starych i nowych lektur*, „Kultura Współczesna” 3 (37), s. 18-45.

The Heritage of Ancient Sophists and Modern Culture

The ideas of ancient sophists are visible in those trends of today's humanities that express the essence of the democratic formation (for instance, various forms of postmodernist philosophy, Perelman's "New Rhetoric", and all the schools of the rhetorical theory of reality). The art of persuasion is the basic mechanism of democracy: Plato discovered the rhetorical nature of this type of political system and criticised it as based on something contrary to real knowledge. Sophists made revolutionary changes in Greek upbringing, creating the foundations of practical education. They were the first to regard the society as a community of individuals sending and receiving messages. Their pedagogy, based on rhetoric, had as its theoretical foundation a practical understanding of personal excellence. That pedagogy gave rise to the utilitarian and pragmatic orientation that formed the classical European liberal thought. The sophists were the authors of the idea of social contract, the essential mechanism of a democratic state. They were expounding various points of view; their conviction of the subjective character of various persons' ideas about the world anticipated the now generally accepted democratic approach based on cultural pluralism. That is why the sophists should be treated as precursors of the modern idea of tolerance. They are also the inventors of the paideia, which in our times teaches people to express themselves, makes them assertive and gives them general comparative knowledge. Protagoras, Gorgias, Hippias and Antiphon regarded man as a dynamic subject, destined for self-realization in social interaction based on variety of attitudes and opinions. Therefore their thought is the archetype of today's social pedagogy. Their rhetoric, often criticized as totally relativistic, was in fact oral efficiency, providing their users with successful communication in a democratic society.

Joanna Partyka
 Instytut Badań Interdyscyplinarnych „Artes Liberales”
 Uniwersytet Warszawski

TRADYCJA ANTYCZNA JAKO ARGUMENT W POLEMICE Z WROGAMI RZECZPOSPOLITEJ

Polscy pisarze siedemnastowieczni posługiwali się tradycją antyczną jako bronią w zwalczaniu nieprzychylnych Rzeczpospolitej, stereotypowych sądów, spopularyzowanych m. in. przez *Icon animorum* Johna Barclaya. Pod tym kątem zanalizowane zostały dwa dzieła: *Declamatio contra obtrectatores Poloniae* (1631) Szymona Starowolskiego i *Polonia defensa contra Joannem Barclaium* (1648) Łukasza Opalińskiego. Obaj autorzy obficie korzystają z różnego rodzaju odniesień do dziedzictwa starożytności. Zbijając argumenty „oszczerców Polski”, znajdują kontrargumenty w tekstach Horacego, Juwenalisa, Seneki, Cycerona, Kwintyliana, Plutarcha, Plauta, Lukana, Tacyta, Arystotelesa, Owidiusza, Swetoniusza i Tukidydesa, a także w mitologii antycznej. Z analizy wynika, że przytaczanie antycznych opinii i odwoływanie się do antycznych norm i urządzeń społecznych służy staropolskim pisarzom nie tylko wykazaniu ciągłości tradycji. Najwyraźniej, przywołanie autorytetu starożytnych stanowiło najcięższą i najskuteczniejszą broń, jaką można było wytoczyć przeciwko wrogom Rzeczypospolitej. Autorytet starożytnych funkcjonował wówczas w świadomości społecznej jako ostateczny argument niepodlegający dyskusji.

“*Vivimus nempe securi: violentiae omnis metusque expertes. Non miles spoliat, non publicanus atterit, non opprimit, non cogit ad onera princeps [...]. Tum delatores [...], severa supplicia, carcer, proscriptio, exilium [...] omnia ista ignota sunt nobis, pariter et invisa. Accedimus ad Rempubl[icam] cum lubet. Non adacti munera subimus, non ponimus sine causa iussi. Tutum est privatum agere, vacat periculo gerere magistratum [...]. Ita beati agimus vitam, cui nihil addi potest ad cumulum fortunae, nisi perpetuitas*” (Opalinus 1648: 92-92).

„*Żyjemy bezpiecznie, nie znając gwałtów ani obawy. Nie łupi nas żołnierz, nie gnębi poborca, władca nie uciska ani nie zmusza do ciężarów. Donosiciele [...], surowe kary, więzienia, wygnanie, wszystko to nie jest nam znane, a równocześnie tego nienawidzimy. Zajmujemy się Rzeczpospolitą, gdy [gdyż; przyp. J.P.] nam się tak podoba. Nie zmuszani, bierzemy na siebie obowiązki, nie składamy ich bez przyczyny [...]. Bezpiecznie możemy pędzić życie prywatne, sprawowanie urzędów nie naraża na żadną*

obawę [...]. Tak szczęśliwy pędzimy żywot, któremu niczego dodać nie można do pełni pomyślności, chyba wieczne trwanie” (Opaliński [1648] 1921: 65-67).

Taki „śpiew na cześć narodu polskiego” znajdziemy w łacińskim traktacie Łukasza Opalińskiego zatytułowanym *Polonia defensa contra Barclaium* z 1648 r., pomyslanym jako polemika z oszczerstwami rzuconymi na Rzeczpospolitą ponad trzydzieści lat wcześniej przez Johna Barclaya w *Icon animorum* (1614). Podobną funkcję miała pełnić wydana w 1631 r., a więc siedemnaście lat przed traktatem Opalińskiego – łacińska mowa Szymona Starowolskiego *Declamatio contra obtrectatores Poloniae* (Kraków 1631), choć próżno by szukać w niej aż tak wyidealizowanego obrazu Rzeczypospolitej. Starowolski przyznaje bowiem, że byliśmy kiedyś narodem barbarzyńskim – „w czasach Tietmara, Ottona von Freising i Eneasza Sylwiusza” (Starovolscius 1631:[3]). Obecnie jednak,

„...w Polakach trwa niewzruszona wieczność cnót, tak jakby dziedzictwo sankcjonowane prawem, i tkwią w nas prosta wiara, łaskawość i dzielność. Ponieważ ludzie o złej woli zanadto je umniejszają i oceniają nas jako zniesławionych wszelakim barbarzyństwem, i nie uważają nas za godnych, abyśmy dorównali pozostałym narodom Europy, ja postanowiłem, wiedziony obowiązkiem obywatelskim, albo raczej patriotyzmem/pobożnością (pietas), przy pomocy tej mowy usunąć tę zmasę i odeprzeć każde oszczerstwo popełnione przeciwko naszemu narodowi” (Starovolscius 1613: [3-4] przeł. A. Skolimowska).

W swej mowie Starowolski daje odpór Thomasowi Lansiusowi, prawnikowi, historykowi, profesorowi Uniwersytetu w Tybindze, autorowi obszernego dzieła *Consultatio de principatu inter provincias Europae*, wydanego w 1613 r., a więc w rok po *Icon animorum* Barclaya.

W XVI i XVII wieku refleksja nad charakterem narodowym różnych nacji pojawiała się w całej Europie w publicystyce, historiografii, była też ulubionym tematem bardzo popularnych wówczas dzienników podróży. Wierszowane najczęściej dziełka typu *nationum proprietates*, w których opis mieszkańców Europy opierał się na stereotypowych sądach były powszechnie znane (Kot 1954; Kot 1987). Narody występowały w nich, jak trafnie zauważył współczesny historyk, „niczym postacie w szopkach bożonarodzeniowych lub w [...] komediach dell'arte” (Tazbir 1986:9).

Prozatorskie dzieła *Icon animorum* i *Consultatio de principatu inter provincias*

Europae po części tylko wpisują się w tradycję tego piśmiennictwa „antropologicznego”, są to bowiem obszerne (*Icon animorum* liczy prawie 90 stron) podbudowane erudycją traktaty łacińskie, a nie drobne utwory wierszowane.

Parę słów o ich autorach. John Barclay (1582-1621), Szkot pochodzenia francuskiego (Francuzi uważają go za Francuza pochodzenia szkockiego; matka była Francuzką) piszący po łacinie, znany jest przede wszystkim jako autor alegorycznej, wierszowanej, dedykowanej Ludwikowi XIII powieści z kluczem, *Argenis*, opublikowanej w 1621 r. i przetłumaczonej jeszcze w XVII wieku na wiele języków narodowych (na język polski przełożył ją Wacław Potocki, 1697; na angielski Thomas May w 1633). Drugim, znanym w całej Europie dziełem Barclaya był *Euphormionis Lusinni Satyricon* – ostra satyra o charakterze religijnym (atak na jezuitów) i politycznym. *Icon animorum* początkowo publikowane było jako czwarta część *Satyriconu*. Satyryczny obraz wybranych narodów Europy (kolejno: Francja, Brytania, Niemcy, Italia, Hiszpania oraz „Hungari, Poloni, Mosci, gentes reliquae ad septentrionem positae”), poprzedzony jest charakterystyką kolejnych etapów życia ludzkiego (dzieciństwo, młodość, wiek średni i starość), a następnie geograficznym opisem poszczególnych krajów (Barclaius 1886: 88-100).

Thomas Lansius (Lanss, 1577-1657) wykładał prawo na uniwersytecie w Tybindze. Ceniony był jako autor mów i podręczników akademickich, a także kolekcjoner monet. Wydane w 1613 r. i wielokrotnie wznawiane dzieło *Consultatio de principatu inter provincias Europae* było obszernym (900 stron) zbiorem mów broniących bądź oskarżających poszczególne europejskie nacje. Najdłuższe mowy, „*Oratio pro Germania*” i „*Oratio contra Hispaniam*” liczą po osiemdziesiąt stron. W wydaniu z 1620 roku oracja „*Maximilian de Mosch Silesius Oratio pro Polonia*” zajmuje strony 587-611, „*Acacius Axelius von Görholm Suecus Oratio contra Poloniam*” strony 612-638.

Oszczerstwami skierowanymi przeciwko Rzeczypospolitej Barclay i Lansius sprowokowali (nie natychmiast, co warto podkreślić, ale po ponad trzydziestu latach) dwóch znanych i cenionych w Polsce pisarzy politycznych. Łukasz Opaliński (Luca Opalinus), syn wojewody poznańskiego, był cenionym mówcą, poetą, zaangażowanym politykiem, bibliofilem. Odebrał gruntowne wykształcenie humanistyczne, między innymi na uniwersytetach w Lowanium i w Padwie. Szymon Starowolski (Starovolscius), młodszy o pokolenie od autora *Polonia defensa*, syn niezbyt zamożnego bojara, początkowe nauki pobierał na magnackich dworach, następnie w Akademii Krakowskiej, by potem studiować na tych samych

uniwersytetach, w których edukował się Opaliński. Opublikował za życia wiele prac z zakresu polityki, wojskowości, prawa, historiografii, ekonomii i obyczajowości. Do historii literatury polskiej przeszedł przede wszystkim jako autor biograficznego dzieła *Scriptorum Polonicorum Hecatonas seu centum illustrium Poloniae scriptorum elogia et vitae* (Frankfurt, 1625; Wenecja, 1627).

Obaj pisarze żywili prawdziwe uznanie dla erudycji i wykształcenia retorycznego, co widoczne jest w ich tekstach wymierzonych przeciwko „złośliwcom” i „kłamcom” znieważającym polski naród. Starowolski, który był także autorem dzieła opiewającego zalety polskich mówców podtrzymujących tradycję starożytnego oratorstwa – *De claris oratoribus* – tak pisze o roli mów w kulturze staropolskiej XVI i początków XVII wieku:

„W Polsce [...], gdy wśród szlachty ktoś przychodzi na świat lub umiera, schodzą się sąsiedzi i wobec niezwykle licznej grupy słuchaczy wygłaszają mowy, czy to winoszące, czy żałobne. Podobnie, gdy świętuje się zaślubiny albo wzywa skłóconych, by powrócili do dawnej przyjaźni, gdy trwa proces sądowy albo ktoś obejmuje urząd, gdy wita się powracających z wojny lub długiej podróży, gdy nad dobrem publicznym obradują sejmiki, gdy posłowie ziemscy wysyłani są na sejm koronny, gdy obiera się sędziów trybunału w którymkolwiek roku i z jakiegokolwiek okręgu – wszędzie tam wygłaszane są oracje ułożone zgodnie z zaleceniami retorów [podkreślenie J.P.]. [...] W ogóle niesłusznie zwać się będzie polskim szlachcicem ten, kto nie potrafi płynnie i kunsztownie rozprawiać o każdej sprawie, choćby i nie po łacinie” (Starowolski 2002: 26, 28).

W tym wychwalaniu polskich oratorów wtóruje Starowolskiemu Opaliński:

„Najpoważniejsi mężowie [...] wygłaszają zdania pełne mądrości, godne poznania przez obcych. I składają wielkie, szacowne przykłady owej starożytnej stałości, jak niegdyś Rzymianie” (Opaliński [1648] 1921: 39-40).

Opaliński i Starowolski, zwalczając poglądy cudzoziemców, którzy dostrzegali w Rzeczypospolitej wiele grzechów i niedociągnięć natury politycznej, społecznej, obyczajowej i intelektualnej, zbijają ich argumenty, podają kontrargumenty, polemizują i wyśmiewają, „zgodnie z zaleceniami retorów”. Autorytet starożytnych – nie do zbitcia w ówczesnym potocznym światopoglądzie, w którym to, co dawne jest prawdziwe i nie podlega żadnej dyskusji - stanowi w tej

walce groźną broń. Z drugiej strony obaj autorzy popisują się erudycją, mającą niewiele wspólnego z myśleniem potocznym. Powołują się na Horacego, Juwenalisa, Senekę („mówię to słowami Seneki”), Cycerona, Kwintyliana, Plutarcha, Plauta, Lukana, Tacyta, Arystotelesa, Owidiusza, korzystają ze Swetoniusza i Tukidydesa, odwołują się do mitologii. Pośrednikiem bywa Lipsjusz.

Obaj pisarze przyjęli następujący sposób refutacji: najpierw cytują „wrogów” Rzeczpospolitej, a następnie systematycznie zbijają kolejne argumenty (w ramach możliwości, jakie daje im gatunek), nie stroniąc przy tym od drwiny. Czują się do tego w pełni uprawnieni – Barclay i Lansius skrzywdzili ich ojczyznę, posunęli się do oszczerstwa, posłużyli obelgami, niesprawdzonymi, pozbawionymi sensu plotkami. Oto parę przykładów posługiwania się tradycją antyczną w walce z „oszczercami”.

Opaliński już na wstępie próbuje zdeprecjonować przeciwnika stawiając mu ciężki zarzut, a mianowicie to, że „postanowiwszy zupełnie zerwać ze sposobem pisania starożytnych, tak dalece odstąpił od dawnego stylu prostego i naturalnego, że upstrzył swe dzieła sztuczkami i frazesami” (Opaliński [1648] 1921: 2).

Następnie określa cel: „łatwo wykażę, że to, co o nas on powiedział, jest mylne i w wysokim stopniu kłamliwe, że napisał to czy przez nieznamość rzeczy, czy też podyktowała mu tak złośliwość i pogarda” (Opaliński [1648] 1921: 2). A gdzie indziej podkreśli: „Można by o nim sądzić, że pisząc tak długo i z takim zamiłowaniem bajki, przywykł do łągarstwa tak, iż nie może niczego wiernie opowiedzieć” (Opaliński [1648] 1921: 32).

I Barclay, i Lansius twierdzą, że język polski jest barbarzyński, a Polacy nie potrafią pisać po łacinie i niewłaściwie wymawiają łacińskie słowa. Starowski tak odpiera ten zarzut:

„[...] nasza, europejska Sarmacja, pozbywszy się owej wiejskiej dzikości, która zasłaniała najlepsze umysły smutną nocą, wraz ze światłem ewangelii przyjęła również kulturę obyczajów. I kiedy król Jagiełło wprowadził do Krakowa profesorów wszystkich nauk, tak zaczęliśmy używać języka łacińskiego, że wszystkie nasze prawa, ustawy i dokumenty publiczne od tej pory zwykliśmy wyrażać językiem i wzorem rzymskim. Mówimy też tak biegle i czysto, że obcokrajowcy sądzą, że mamy język łaciński jako przyrodzony” (Starovolscius 1613: [52] przeł. A. Skolimowska).

Jeśli ktoś twierdzi inaczej, argumentuje Starowski (1613: [52]), zapewne nie był nigdy w Polsce i nie poznał żadnego Polaka, „z którym mógłby porozmawiać

o elegancji naszego języka”. Wtedy niewątpliwie zmieniłby zdanie. Przykładem jest Niemiec Caspar Scioppius (Schoppe), który w dziele *Scaliger hypobolymaeus* (Mainz, 1607) niepochlebnie wyrażał się o języku polskim i Polakach, by po dwudziestu latach, dzięki rzymskiemu spotkaniu ze Starowolskim, zrozumieć swój błąd.

I jeden, i drugi „oszczerca” podnosi kwestię rzekomego barbarzyństwa mieszkańców Rzeczypospolitej. Zarzut barbarzyństwa czy nieokrzesańcia stawiany Polakom zwalczali obaj obrońcy z niezwykłą zaciekleścią, najwyraźniej odczuwany był on jako niezwykle bolesny i absolutnie nieuzasadniony. Na barbarzyństwo Polaków wpływa klimat – twierdzą zgodnie Lansius i Barclay. „Stąd i obyczaje tego ludu nie dojrzały do cywilizacji naszego wieku; pod względem owym naród ten mało jest okrzesańcy” – cytuje wiernie Opaliński ([1648] 1921: 4) autora *Icon animorum* (Barclaius 1668: 93).

Opaliński [1648] 1921: 32) trzeźwo odpowiada: „Klimat nasz jest identyczny z klimatem najkulturalniejszych ludów. A wpływa on nie tyle na charakter człowieka, ile na zioła, zboża czy warzywa”, a następnie rozpoczyna krytykę innych ludów europejskich, zwłaszcza kultury francuskiej, w myśl zasady, że najlepszą obroną jest atak. Ta retoryczna zasada stanowi oś konstrukcyjną refutacji Opalińskiego.

„Zaiste prawdą jest – dowodzi Opaliński [1648] 1921: 33-34) - iż jak wykwił i kulturę, tak i błędy wzięliśmy od was [Francuzów]. Jednak na ogół nie przejęliśmy się waszymi, to jest francuskimi obyczajami. Galia bowiem, najpiękniejsza z ziem (co trzeba przyznać), teraz sama prawie zdaje się ton nadawać wszystkim ludom Europy [...]. A cokolwiek ona wynajdzie albo wprowadzi, to uważa się za piękne i modne. [...] Lecz sama, poklaskiem się pyszniąc, zbyt bezwzględnie wymaga od innych przestrzegania swoich obyczajów, a sprzeciwiających się potępia. Według mego zdania «i głupia, i niecna ta miłość własna godna jest kary»”¹.

Kontynuując krytykę Francji, pisze Łukasz Opaliński ([1648] 1921:34), że „wiele tam marności, błżeństwa, rozpusty, [...] we własnej opinii są całkiem ze siebie zadowoleni. Tak niegdyś Greczynowie, którzy innych nazywali barbarzyńcami, sami nazbyt się miłując i ceniąc, wiemy ile w życiu całym nabroili”. Wreszcie, nie bez złośliwości dodaje (Opaliński [1648] 1921: 37), że zdeprawowany

1. Ostatnie zdanie pochodzi od Horacego (Serm. 1,3,24): „stultus et inprobus hic amor est dignusque notari”.

naród francuski „niczego nie czyta prócz opowieści miłosnych [...]. W liczbie tej jest i Jan Barklaj [jako autor *Argenidy*], który nas łaje, a który sam «obłudnie zachęca do grzechu opowiastkami wabnymi»². Na szczęście, kontynuuje Opałiński ([1648] 1921: 37), Polakom daleko jest do zniewieściałych Francuzów „zajętych grzebieniem, zwierciadłem i papilotami”. Polacy to *equites fortissimi*, którzy nie rozwijają miłości własnej, ale troszczą się o miłość ojczyzny, „męstwem i cnotą” gotowi odpierać „publiczne zniesławienie imienia Polski”.

Autora Mowy przeciwko oszczercom szczególnie zabolaty twierdzenia Lansiusa o nieznamości sztuki wojennej i braku wojennych cnót (*virtus*) wśród Polaków. Odpierając te zarzuty, obficie posługuje się metaforą antyczną, jak np. „herkulesowe trudy naszych przodków” (*maiorum nostrum Herculei labores*, zob. Starovolscius 1613: [7]); Polacy „Starowolski z kolei z równą zaciekłością wytyka wady Niemcom, ziomkom Lansiusa i Caspara Scioppiusa. W sukurs przychodzi mu „wielka chluba literatury Josephus Scaliger”, który zarzucał Niemcom brak wykształcenia i prymitywne obyczaje (Starovolscius 1613: [56]): powściągają wrogów zwyczajem Spartan nie wałem ani fosą, ani rzeką, ani górą, lecz postrachem” (*nullo vallo aut fossa, aut fluvio, aut monte, sed formidine hostes, Spartanorum more, arcebant*, zob. Starovolscius 1613: [7]), „nigdy nie podejmują wojen przez dzikość albo rządzą władzy, ale dla zachowania spokoju” (*bellaque ipsa nunquam ad immanitatem aut regnandi libidinem, sed ad conservandam pacem suscipimus*, zob. Starovolscius 1613: [9])³. Waleczni Lechici jeszcze przed przyjęciem chrześcijaństwa dokonywali dzielnych czynów i „przez całą prawie Północ i aż do Cymbrii i Chersonezu nieśli zwycięskie znaki [*victricia signa*]”, Starovolscius 1613: [64]). Pochód polskich wojsk zawsze naznaczony był „zwycięstwami, trofeami i triumfami Polaków” (*Quamcunque enim temporum seriem consector, ubique Polonorum victorias, trophaea et triumphos cum admiratione intueor*; Starovolscius 1613: [66]). I dlatego, tłumaczy Starowolski,

„...jeśli dawni Arkadyjczycy mówili o sobie, że urodzili się pod Księżycem, my Sarmaci z pewnością [...] urodziliśmy się pod Marsem, jako że wcześniej umieliśmy prowadzić wojny, niż bajka o Marsie się narodziła, i wcześniej wypadło nam ujarzmić najpotężniejsze ludy, niż inni składali ofiary czy to Marsowi, czy sławie. Nam aż do dzisiaj nie jest ciężko, zapomniawszy o krwi, stać na straży, znosić upał, zimno i głód, wreszcie nawet śmierć ponieść dla zachowania religii katolickiej, dla bezpieczeństwa

2. Ostatnie zdanie jest cytatem z Horacego (Carm. 3,7, 12).

3. Cf. Publius Flavius Vegetius *De re militari*, 3, Prolog: *Si vis pacem para bellum*.

ojczyzny i dla osiągnięcia nieśmiertelnej sławy” [Starovolscius 1613: [75], przeł. A. Skolimowska].

Gdy Barclay wytyka Polakom, że są niecywilizowanymi wieśniakami, Opaliński ([1648] 1921:42-43), powołując się na autorytet Pliniusza, przypomina: „...ziemia nieraz cieszyła się [...] że orał ją pług uwieńczony laurami poety lub wodza-triumfatora” (*gaudente sapius terra (ut Plinius inquit) vomere laureato et triumphali agricola*)”.

W Rzeczypospolitej nikt nie wstydzi się zatem „prac gospodarskich” i „zajęć wiejskich”, przeciwnie – jest to powód do dumy, właśnie z powodu owych starożytnych antenatów. Ponadto, dzięki takiemu trybowi życia „wiele czasu poświęca się lekturze, obowiązkom przyjaźni, czy odwiedzinom wzajemnym lub wreszcie życiu wolnemu od trosk i zgryzot” (Opaliński [1648] 1921: 43). Tu przydał się naszemu autorowi Seneka: „żaden tak skrupulatnie nie pielęgnuje dawnych obyczajów, jak ten, który opuściwszy mury miejskie, lubuje się polem”.

„Pod względem umysłu i ducha naród ten mało jest okrzesany” – kontynuuje autor *Icon animorum*. W tym miejscu Opaliński wytrąca przeciwnikowi broń z ręki w bardzo przewrotny sposób: „Zaiste jesteśmy dzicy, barbarzyńcy, okrutni, krótko mówiąc, podobni do Szkotów, których srogiego ducha [...] opisuje w tej samej książce Barklaj” (Opaliński [1648] 1921:44). Potem jednak spokojnie dowodzi (1921:45), że „srogości nam brak zupełnie [...] Pierwszym zajęciem najznakomitszej młodzieży jest rozrywka literacka i studia szkolne”. Tu w kontrargumentacji przydały się Opalińskiemu ([1648] 1921:46) autorytety mu współczesne: Lipsjusz, który dziwi się, że „Sarmacja [...] tak jest dziś ucywilizowana, że nawet [...] Hesperyję przewyższa” oraz sam Erazm, który „mówi o nas, że literaturą, prawami, obyczajami i religią – wszystkim w ogóle, co wyróżnia z pośród barbarzyńskiej ohydy, możemy współzawodniczyć z pierwszymi i najbogatszymi narodami”.

Obracając wady Polaków w zalety (odpowiedź na zarzut braku „zaplecza turystycznego”: lepiej nie mieć łóżka niż spać w brudnym i niewygodnym, lepiej głodować niż narażać na zatrucie w przydrożnych karczmach) i wytykając obcym narodom najrozmaitsze grzechy, autor *Polonia defensa* stwierdza, że John Barclay „nagadał odważnie i lekkomyślnie, a nawet wyniośle i bezczelnie”, chcąc „wmówić w nas zbrodnie właściwe innym ludom” (Opaliński [1648] 1921: 68).

Autorzy zaprezentowanych tu tekstów politycznych posłużyli się tradycją klasyczną jako bronią w zwalczaniu nieprzychylnych Rzeczypospolitej, stereotypowych sądów. Wykorzystywali do tego celu język – łacinę – a wraz z nią cały arsenał odniesień do literatury antycznej, szczególnie łacińskiej, ale i greckiej, a także do mitologii. Odwoływali się wprost – lub czynili aluzje – do słynnych mówców, filozofów, poetów. Cytaty i przykłady z tradycji antycznej wykorzystali do wzmocnienia własnych poglądów, ponieważ odniesienia te posiadały walor autorytetu, były wyrazem dawnej mądrości, cnoty i powagi. Przykłady i cytaty antyczne przytaczane nie jako ozdoby stylistyczne czy popis erudycji, ale jako poważne argumenty, świadczą o zaufaniu, jakim darzono ówczesnie sumę doświadczeń i uogólnień starożytnych w dziedzinie wiedzy o państwie i społeczeństwie, moralistyce i filozofii.

Proza oratorska, obok epistolografii erudycyjnej, była tą dziedziną piśmiennictwa, w której najwcześniej zaczęto naśladować antyczny styl. Sposób, w jaki omawiani autorzy prowadzą wywód zwalczając przeciwnika ma swoje korzenie w klasycznej retoryce. Przytaczanie antycznych opinii oraz odwoływanie się do antycznych norm i urzędzeń społecznych służyło zatem nie tylko wykazaniu ciągłości tradycji – przywołanie autorytetu starożytnych stanowiło najcięższą i najskuteczniejszą broń, jaką można było wytoczyć przeciwko wrogom Rzeczypospolitej. Autorytet starożytnych funkcjonował wówczas w świadomości społecznej jako ostateczny argument niepodlegający dyskusji, pełnił podobną rolę, jaką dziś jeszcze pełnią przysłowia w zdroworozsądkowym myśleniu potocznym.

Wszystkie zabiegi, do jakich odwołuje się Łukasz Opaliński i Szymon Starowolski zwalczając wrogów ojczyzny pełnią w efekcie funkcję skutecznej strategii polemicznej, a skomponowane przez nich teksty są wyrazem utylitarnej postawy do antycznej tradycji.

Bibliografia

Barclaius, Johannes (1668) *Icon animorum*. Francofurti et Marburgi. Ss. 88-100: cap. VIII: „Hungari, Poloni, Mosci, gentes reliquae ad septentrionem positae”.

Kot, Stanisław (1954) “Old International Insults and Praises”. *Harvard Slavonic Studies*, 2.

- Kot, Stanisław (1987) *Polska Złotego wieku a Europa*. Warszawa. PIW. Ss. 693-873.
- [Opalinius, Luca] (1648) *Polonia defensa contra Ioan. Barclaivm: vbi, occasione ista, de Regno Genteque Polona multa narrantur, hactenus litteris non tradita*. Dantisci.
- Opaliński, Łukasz (1921) *Obrona Polski*. K. Tyszkowski (przeł. i oprac.). Lwów-Warszawa. Książnica Polska T-WA Nauczycieli Szkół Wyższych.
- Starovolscius, Simon (1613) *Declamatio contra obtrectatores Poloniae*. Cracoviae.
- Starowolski, Szymon (2002) *De claris oratoribus Sarmatiae / O znakomitych mówcach Sarmacji*. E. J. Głębička (przekład i edycja). Warszawa. Wydawnictwo IBL.
- Tazbir, Janusz (1986) „W cudzym i własnym zwierciadle”. W: *Szlaki kultury polskiej*. PIW. Warszawa.

Ancient tradition as an argument in the polemic with the enemies of the Polish-Lithuanian Commonwealth

The Polish seventeenth-century writers utilized the ancient tradition as a weapon to ward off the stereotyped opinions that were unfavourable to Poland, popularized, inter alia, by John Barclay's *Icon animorum*. Two works: *Declamatio contra obtrectatores Poloniae* (1631) by Szymon Starowolski and *Polonia defensa contra Joannem Barclaivm* (1648) by Łukasz Opaliński have been analyzed from this point of view. Both authors draw heavily on various types of references to the heritage of the Antiquity. Refuting the arguments of the „slanderers of Poland” they find counterarguments in the texts by Horace, Seneca, Cicero, Quintilianus, Plutarch, Lucanus, Tacitus, Ovid, Suetonius, and also in the ancient mythology. The analysis shows that the Old-Polish authors quoted ancient opinions and referred to the ancient norms and social institutions not only to demonstrate the continuity of tradition. Clearly, a reference to the authority of the Ancients was the heaviest and the most effective weapon that could be mustered against the enemies of the Polish-Lithuanian Commonwealth. The authority of the Ancients functioned at that time in the social consciousness as the ultimate undisputable argument; it played a role similar to that of today's proverbs in the popular consciousness.

Monika Kostro, Krystyna Wróblewska-Pawlak
 Uniwersytet Warszawski

MIĘDZY KURTUAZJĄ A DEPRECJACJĄ. FORMY ADRESATYWNE JAKO ŚRODEK RETORYCZNY W POLEMICZNYM DISKURSIE POLITYCZNYM

Formy adresatywne należą do najważniejszych językowych wykładników społecznej relacji między uczestnikami interakcji. Dlatego też są często wykorzystywane przez polityków jako środek retoryczny nadający pozory grzeczności atakom *ad personam*, a jednocześnie służący konstruowaniu pozytywnego wizerunku polityka oraz negatywnego wizerunku jego politycznego przeciwnika. Wyrazistych przykładów wykorzystania takiej funkcji form adresu dostarcza polemiczny dyskurs polityczny, a zwłaszcza telewizyjne debaty wyborcze, które miały miejsce podczas ostatnich wyborów prezydenckich w Polsce (październik 2005) oraz we Francji (maj 2007). W przypadku debaty między Lechem Kaczyńskim i Donaldem Tuskiem kandydaci wykorzystują swoją wcześniejszą znajomość, używając nieformalnych form adresatywnych łagodzących polemiczne akty mowy. W debacie między Ségolène Royal i Nicolas Sarkozy'm kandydat-mężczyzna, za pomocą uprzejmych, ale nacechowanych płciowo form adresatywnych, buduje własny wizerunek dżentelmena, stygmatyzując jednocześnie swoją przeciwniczkę jako kobietę.

Formy adresatywne (FA) należą obok zwrotów grzecznościowych do najważniejszych środków językowych, za pomocą których uczestnicy interakcji negocjują łączącą ich relację (Kerbrat-Orecchioni 2005: 156-186). Z tego względu są one nierzadko wykorzystywane przez polityków jako środek retoryczny nadający pozory grzeczności atakom *ad personam* (Fracchiolla 2008: 503), a jednocześnie służący konstruowaniu pozytywnego wizerunku polityka oraz negatywnego wizerunku jego politycznego przeciwnika. Wyrazistych przykładów takiego użycia FA dostarcza polemiczny dyskurs polityczny, zwłaszcza telewizyjna debata prezydencka, wydarzenie medialne wyjątkowo istotne dla publicznego wizerunku polityków, które może przesądzić o wyniku wyborów.

Niniejszy artykuł poświęcony jest sposobom wykorzystania FA jako środka retorycznego w debatach prezydenckich w Polsce (2005 r.) i we Francji (2007 r.),

szczególnie interesujących ze względu na specyfikę relacji łączącej kandydatów na prezydenta. W dwóch przypadkach – debaty między Ségolène Royal i Nicolas Sarkozy’em oraz debaty między Henryką Bochniarz, Januszem Korwin-Mikkem i Jarosławem Kalinowskim – użycie FA jako środka retorycznego opiera się na wykorzystaniu asymetrii płciowej między kandydatami. W trzecim przypadku – debat między Lechem Kaczyńskim i Donaldem Tuskiem – wykorzystana została niejednoznaczność relacji łączącej obu polityków, którzy z dawnych sojuszników politycznych, zwracających się do siebie prywatnie po imieniu, stali się konkurentami w oficjalnej walce o urząd prezydenta.

W naszych rozważaniach przyjmujemy perspektywę badawczą analizy argumentacyjnej dyskursu, która sytuując się na przecięciu retoryki i pragmatyki, bada środki retoryczne, za pomocą których dyskurs oddziałuje na odbiorców, z uwzględnieniem kontekstu wypowiedzi. Przy czym kontekst rozumiany jest tu zarówno jako bezpośrednia sytuacja komunikacyjna, jak i uwarunkowania społeczno-historyczne wypowiedzi (Amossy 2000: VI-VII).

1. Medialna debata polityczna z punktu widzenia analizy argumentacyjnej dyskursu

Medialna debata polityczna, zwłaszcza debata prezydencka, należy do najważniejszych gatunków dyskursu politycznego, który w wąskim rozumieniu definiowany jest jako „teksty pisane i mówione tworzone przez polityków w otoczeniu instytucjonalnym” (Van Dijk 2003: 13-14). Z punktu widzenia interesującej nas problematyki najistotniejszą cechą tego typu debaty jest jej wymiar medialny, nadający jej charakter złożonej, wielopłaszczyznowej interakcji.

Jak zauważa C. Kerbrat-Orecchioni (1990: 91-95), dyskurs medialny, podobnie jak dyskurs teatralny, funkcjonuje na zasadzie tropu komunikacyjnego (*trope communicationnel*), polegającego na niebezpośrednim, bo zapośredniczonym przez osobę trzecią, zwróceniu się do właściwego odbiorcy wypowiedzi. Wypowiedź, pozornie skierowana do bezpośredniego partnera interakcji, w rzeczywistości adresowana jest do innego odbiorcy, będącego biernym uczestnikiem interakcji. Dla dyskutującego polityka jego polityczny konkurent oraz dziennikarz prowadzący debatę stanowią jedynie audytorium pozorne, podczas gdy audytorium rzeczywistym są widzowie (Reboul 2005: 149-150). Stawką debaty prezydenckiej nie jest przekonanie konkurenta o słuszności swoich poglądów, ale przekonanie widzów – potencjalnych wyborców – że jest się najlepszym

kandydatem na prezydenta. Jest to przykład dyskursu polemicznego, którego celem nie jest uzyskanie konsensusu, ale podważenie argumentów przeciwnika, a tym samym podważenie jego wiarygodności i pozycji (Charaudeau, Maingueneau 2002: 437-439).

Wielowarstwowy charakter audytorium debaty prezydenckiej nie pozostaje bez wpływu na dobór FA, za pomocą których dyskutujący politycy zwracają się do siebie. Repertuar stosowanych form jest wypadkową odmiennych funkcji, jakie mogą one pełnić w stosunku do wyróżnionych typów audytorium. W stosunku do odbiorcy pozornego FA mogą stanowić element strategii grzecznościowej łagodzącej polemiczne akty mowy, ale też użycie formy zaskakującej w danym kontekście może służyć zbitiu z tropu przeciwnika. W stosunku do widzów FA służą natomiast kreowaniu pozytywnego wizerunku polityka oraz manipulowaniu wizerunkiem jego przeciwnika.

Argumentacyjna analiza dyskursu określa wizerunek mówcy mianem etosu, odwołując się do arystotelesowskiego podziału środków retorycznych na logos (logiczne dowodzenie), patos (nastawienie, jakie mowa wzbudza w słuchaczach) oraz etos (charakter mówcy; Arystoteles *Retoryka*). Definiuje ona etos jako wizerunek własny mówcy konstruowany przez niego w jego wypowiedzi (Amossy 2000: 60). Obraz tworzony za pomocą dyskursu zależy przy tym od pozadyskursywnego wizerunku mówiącego – jego pozycji społeczno-zawodowej, reputacji, autorytetu. Mówiący będzie się bowiem starał wykorzystać i umocnić swój pozytywny społeczny wizerunek, usiłując jednocześnie skorygować jego ewentualne niekorzystne elementy (Amossy 2000: 69-72).

Z drugiej strony, dyskutujący polityk dokonuje niejako odwrotnego zabiegu w stosunku do wizerunku swojego konkurenta. Jak zauważa R. Amossy (2000: 129), do najczęściej stosowanych w dyskursie polemicznym strategii retorycznych należy *argumentum ad personam*, „argument natury osobistej” (Schopenhauer 2002: 120), wymierzony w wizerunek oponenta. Artur Schopenhauer (2002: 108) definiuje *argumentum ad personam* jako „atak osobisty”, przy którym „odchodzi się całkowicie od przedmiotu [sporu] i natarcie kieruje się na osobę przeciwnika”. Jest to w pewnym sensie odwrócenie argumentu z autorytetu, polegające na wykazaniu, że przeciwnik nie jest rozmówcą wiarygodnym, a co za tym idzie, jego argumenty również nie zasługują na zaufanie (Szymanek 2004: 53). Werbalny atak osobisty może przy tym dotyczyć różnorodnych cech przeciwnika – jego światopoglądu, zawodu, płci (Szymanek 2004: 51), jak również przybierać rozmaite formy – od subtelnej aluzji po grubiański atak (Budzyńska-Daca 2008: 74).

W argumentacji natury osobistej FA odgrywają podwójną rolę. Z jednej strony, stanowią subtelną odmianę *argumentum ad personam*, służąc podkreśleniu cechy dyskredytującej rozmówcę, na przykład płci w przypadku polityka-kobiecy. Z drugiej strony, uprzejme FA, podobnie jak zwroty grzecznościowe, stosowane są w celu złagodzenia aktów o charakterze polemicznym, które mogłyby być odczytane jako atak na rozmówcę. *Argumentum ad personam* jest bowiem uważany za broń skuteczną, ale ryzykowną dla mówiącego, której użycie może zostać zinterpretowane nie tylko jako brak rzetelnych argumentów, ale także jako brak dobrego wychowania, a nawet przejaw agresji (Kochan 2007: 204).

2. Polski i francuski system adresatywny

Wybór form, za pomocą których polityk zwraca się do swojego przeciwnika, jest także uwarunkowany repertuarem dostępnych zwrotów, tworzących w każdym języku odrębny system. Zróżnicowane środki językowe, które się nań składają, określane są po polsku mianem *form (formuł) adresatywnych* oraz *formes* lub częściej *termes d'adresse* po francusku. C. Kerbrat-Orecchioni (1992: 15) definiuje FA jako „wyrażenia, którymi posługuje się mówiący, aby wskazać odbiorcę/odbiorców, do których się zwraca”. Autorka precyzuje jednak, że wyrażenia te pełnią nie tylko funkcję deiktyczną (*déictique*), ale również relacyjną (*relationnelle*), ustanawiając określony typ relacji społecznej między rozmówcami (Kerbrat-Orecchioni 2002: 31). Wyróżnia ona, za F. Braun, dwie główne klasy FA: zaimki adresatywne (*pronoms d'adresse*), czyli zaimki osobowe 2 os. TU i VOUS oraz rzeczowniki adresatywne (*noms d'adresse*), czyli apelatywy (*appellatifs*) – syntagmy rzeczownikowe, które mogą być użyte w funkcji wołaczowej (np. antropimy, tytuły i nazwy zawodów, apelatywy typu MONSIEUR/MADAME). O ile zaimki 2 os. służą wskazywaniu adresata wypowiedzi (*allocutaire*), rzeczowniki mogą także wskazywać na mówiącego (*locuteur*) oraz na osobę trzecią, o której jest mowa (*délocuté*, zob. Kerbrat-Orecchioni 2002: 30). Dlatego też M. Łaziński (2006: 17 i 89), oprócz funkcji adresatywnej, wyodrębnia także funkcję referującą tych rzeczowników.

Bogactwo FA utrudnia ich jednoznaczny podział na klasy, a propozycje klasyfikacji dla różnych języków odzwierciedlają specyfikę poszczególnych systemów. E. Tomiczek (1983), wyróżniając w języku polskim podobne jak we francuskim klasy, tj. klasę form pronominalnych (pronomina TY, ON/ONA, WY, ONI) oraz klasę form nominalnych (I – imię, N – nazwisko, T – tytułatura),

podkreśla charakterystyczną dla polskiego systemu adresatywnego rozbudowaną kategorię tytułów, co wiąże się z brakiem w polszczyźnie uniwersalnej formy dystansu (Łaziński 2006: 137-139), jaką w języku francuskim jest zaimek VOUS. Według R. Browna i A. Gilmana (1960) większość systemów adresatywnych charakteryzuje bowiem opozycja zwrotów zaimkowych T/V, gdzie T (od łacińskiego zaimka TU) odpowiada zwrotowi bezpośredniemu, nieformalnemu, zaś V (od łacińskiego zaimka VOS) odpowiada zwrotowi wyrażającemu dystans. W przypadku języka polskiego mówi się raczej o opozycji T/P, gdzie T odpowiada zaimkowi TY, natomiast P obejmuje całą klasę rzeczowników zastępujących brakujący zaimek dystansu, takich jak KSIĄDZ, KOLEGA, MAMA, a przede wszystkim PAN/PANI (Pisarkowa 1979). Ta ostatnia forma, najbardziej neutralna i najczęściej używana, jest nawet nazywana substytutem zaimka (Stone 1981, Pisarkowa 1979: 7). Według M. Łazińskiego (2006: 15) powinno się mówić właściwie o dwóch odrębnych jednostkach homonimicznych, gdyż PAN/PANI to z jednej strony formy rzeczownikowe, mogące wystąpić w funkcji adresatywnej, z drugiej natomiast formy zaimkowe zastępujące zaimek dystansu 2 os. Stąd dwie możliwe pozycje FA w polskiej składni: syntaktycznie niezintegrowana (apelatyw w wołaczu, np. *Ciociu, zrobiłaś świetny deser.*) oraz syntaktycznie zintegrowana (apelatyw z czasownikiem w 3 os., np. *Zrobiła ciocia świetny deser,* zob. Łaziński 2006: 17). Ponieważ użycie samej formy PAN/PANI w wołaczu jest niezgodne ze współczesną etykietą językową (zwrot PANIE jest nacechowany środowiskowo), dla języka polskiego charakterystyczne są zwroty dwuczłonowe, składające się z jednego z substytutów zaimka 2 os. oraz fakultatywnego członu uzupełniającego: tytułu, imienia czy formy hipokorystycznej (Pisarkowa 1979: 7-8).

W języku francuskim, w którym występuje uniwersalny zaimek dystansu VOUS, zwroty dwuczłonowe nie są natomiast konieczne. Forma MONSIEUR/MADAME + TITRE (TYTUŁ) pojawia się rzadko nawet w środowisku akademickim (Zaręba 1981: 5), a forma MONSIEUR/MADAME + PRÉNOM (IMIĘ) jest używana w bardzo specyficznych kontekstach (Zaręba 1981: 2). Zwrot MONSIEUR/MADAME + NOM (NAZWISKO), choć nie zalecany przez podręczniki savoir-vivre'u, jest natomiast powszechnie używany w języku mówionym, zwłaszcza w miejscu pracy (Kerbrat-Orecchioni 1992: 53, Claudel 2004: 18).

Różnice między polskim i francuskim systemem adresatywnym są więc znaczne i nie można ich pominąć przy analizie funkcji pragmatycznej FA w konkretnych wypowiedziach.

3. Politycy czy mężczyzna i kobieta?

Telewizyjna debata kandydatów na prezydenta, szczególnie ta mająca miejsce przed drugą, ostateczną turą wyborów, jest bodaj najważniejszym momentem w całej kampanii wyborczej. Wtedy właśnie polityk, korzystając z pomocy specjalistów analizujących jego społeczny odbiór, może jeszcze skorygować swój wizerunek tak, aby pozyskać jak największą liczbę głosów. Z całą pewnością miało to miejsce w przypadku debaty prezydenckiej pomiędzy kandydatem UMP (Unia na rzecz Ruchu Ludowego) Nicolas Sarkozy’em a reprezentującą Partię Socjalistyczną Ségolène Royal przed drugą turą wyborów we Francji w 2007 r. Było to bowiem decydujące starcie nie tylko dwojga przeciwników politycznych, ale także – po raz pierwszy w walce o fotel prezydencki we Francji – kobiety i mężczyzny. W tej sytuacji kontynuowanie przez Nicolas Sarkozy’ego stylu komunikowania się ukazującego go jako człowieka zdecydowanego, autorytarnego, twardego, czyli uosabiającego cechy męskiego stereotypu – być może skuteczne w starciu dwóch rywali – w przypadku gdy przeciwnikiem była kobieta, nie mogły zostać dobrze przyjęte.

O konieczności ocieplenia wizerunku, a więc takiego sposobu komunikowania się i argumentowania, który zostałby dobrze przyjęty przez odbiorców i zarazem okazałby się skuteczny wobec kontrkandydatki, informowali Nicolas Sarkozy’ego w przeddzień debaty Pierre Giacometti, szef francuskiego instytutu badania opinii publicznej i jego doradca Claude Guénant. Przestrzegali przed przerywaniem rozmówczynie, zalecali spokój i okazywanie szacunku. Zachęcali do jak najczęstszego posługiwania się zaimkiem *my* (*nous*) oraz radzili przywoływanie konkretów i domaganie się tego samego od interlokutorki wskazując, iż Francuzi postrzegają Ségolène Royal jako osobę oderwaną od rzeczywistości (Reza 2007: 164-166). Że walka z przeciwnikiem, który jest kobietą, stanowi problem wymagający stosownego rozwiązania, uprzedzał wcześniej poseł UMP Dominique Paillé na łamach „Le Figaro” (Calvet 2008: 13). Jak się później okaże, Nicolas Sarkozy wyciągnął wnioski z tych zaleceń i wskazówek: w rozstrzygającej debacie zaatakował finezyjnie i perfidnie zarazem, a jego strategia - rozmawiania jak z kobietą, atakowania jak polityka - okazała się skuteczna, przynosząc mu wyborczą wygraną.

Z kolei Ségolène Royal znajdowała się od samego początku kampanii wyborczej w trudnym położeniu, ponieważ zarówno jej polityczni oponenti, jak i niektórzy dziennikarze odnosili się do niej i prezentowali ją przede

wszystkim poprzez pełnione przez nią role żony (partnerki) i matki, czyli jako polityka-kobietę.

Francuska telewizyjna debata prezydencka¹, która odbyła się 2 maja 2007 r., polegała na zadawaniu przez dziennikarzy obu płci tego samego pytania z wybranych dziedzin każdemu z kandydatów, przy czym politycy mieli się powstrzymać od zadawania sobie pytań bezpośrednio, mogli natomiast sobie przerywać i włączać się z polemiką.

Charakter zdarzenia komunikacyjnego i rodzaj relacji społecznej związanej ze statusem rozmówców wymagał, zgodnie z regułami grzeczności, użycia form typu *pan, pani (vouvoient)*, czyli zastosowania zaimka 2. os. l. mn. (VOUS) z czasownikami w 2. os. l. mn. Formą neutralną w funkcji wołacza, a więc służącą bezpośredniemu wskazywaniu rozmówcy jest użycie, w sytuacji zapośredniczonego komunikowania publicznego, formy IMIĘ + NAZWISKO i taki zwrot jako standardowy występował w wypowiedziach dziennikarzy. Jeśli chodzi o klasę pronominalną FA, to jak wynika to z analiz danych leksykometrycznych przeprowadzonych przez B. Fracchiollę (2008: 498), Nicolas Sarkozy, zgodnie z zaleceniami swoich ekspertów, częściej używał zaimka *my* – NOUS (por. tabela 1, poniżej), natomiast Ségolène Royal zaimka *ja* – JE oraz *oni/one* – ILS/ELLES, wielokrotnie podkreślając czego pragnie (*je veux*) dla nich, czyli dla Francuzów. Starła się w ten sposób poruszyć odbiorców, odwołując się do ich emocji, w przeciwieństwie do Nicolas Sarkozy'ego, który częściej używał stylu bezosobowego (z zaimkiem ON w funkcji podmiotu), jednocześnie bezpośrednio zwracając się do swojej interlokutorki (znaczną przewagą zaimka *pani* – VOUS.

| Formy | JE | ON | NOUS | VOUS | ILS/ ELLES | Ceux/ celles |
|-----------------|-----|-----|------|------|---------------|-----------------|
| Nicolas Sarkozy | 356 | 193 | 66 | 238 | 37 | 20 |
| Ségolène Royal | 432 | 55 | 57 | 198 | 65 | 20 |

Tabela 1. FA (formy pronominalne) i częstotliwość ich użycia w wypowiedziach NS i SR (na podstawie: Fracchiolla 2008: 498)

Znaczące różnice dotyczą także częstotliwości użycia i niesymetrycznego

1. Analiza FA została przeprowadzona na podstawie transkrypcji debaty udostępnionej przez „Le Nouvel Observateur”: <http://tempsreel.nouvelobs.com/file/262014.pdf>, uzupełnionej na podstawie własnego zapisu wideo.

wyboru nominalnych FA (apelatywów) przez oboje kandydatów na prezydenta, co syntetycznie ujmuje poniższa tabela:

| Nicolas Sarkozy | | Ségolène Royal | |
|-----------------|----|--------------------------|---|
| FA | f | FA | f |
| MADAME | 82 | MONSIEUR | 0 |
| MADAME ROYAL | 21 | MONSIEUR SARKOZY | 5 |
| | | MONSIEUR NICOLAS SARKOZY | 1 |

Tabela 2. FA (apelatywy) i częstotliwość ich użycia (f) w wypowiedziach NS i SR

Porównanie repertuaru FA i ich częstotliwości w dyskursie Nicolas Sarkozy'ego i Ségolène Royal wskazuje, że kandydaci na prezydenta Francji zastosowali odmiennie strategie komunikacyjno-grzecznościowe (nie wspominając o odmiennościach stylu dyskursywnego). Daje to podstawę do interpretacji użytych FA jako celowo stosowanych zabiegów językowych.

Nicolas Sarkozy, zwracając się do Ségolène Royal, używa zwrotu MADAME (aż 82 razy!) oraz MADAME + NAZWISKO (21 razy). Tymczasem jego kontrkandydatka ani razu nie zwraca się do niego przy użyciu analogicznej do MADAME, zgodnej z płcią adresata formy MONSIEUR, zaś zwrot MONSIEUR + (IMIĘ) + NAZWISKO pojawia się zaledwie 6 razy! Można by sądzić na pierwszy rzut oka, że wysoka częstotliwość apelatywu MADAME w dyskursie Nicolas Sarkozy'ego jest celowo stosowaną strategią, polegającą na wzmacnianiu efektu bycia grzecznym wobec interlokutora-kobiety oraz okazywaniu jej, właśnie przez użycie tej formy, szacunku. Tak jak dla przykładu, w pytaniu (FA w funkcji wołaczowej):

„Est-ce que je peux terminer, MADAME?”²

[Czy mogę skończyć proszę pani/MADAME?]

Pomijamy tu wymagającą odrębnego opracowania kwestię implikacji związanych z tłumaczeniem FA z języka francuskiego na język polski. Zasygnalizujemy jedynie, że powyżej cytowane zdanie można też przetłumaczyć jako: „Czy pozwoli Pani,

2. Część przykładów została zaprezentowana w referacie pt. „Panie Donaldzie, Monsieur Sarkozy... Formy adresatywne w polskim i francuskim dyskursie politycznym a wizerunek polityka” na konferencji z cyklu „Język trzeciego tysiąclecia” w Krakowie w marcu 2008 r. Tekst w druku.

że skończyć?” lub „Pozwoli mi Pani skończyć?”, co brzmiałoby zgrabniej. Nicolas Sarkozy nie mówi jednak „Me permettez-vous de terminer?” [Pozwoli mi Pani (gdyż adresatem jest kobieta) skończyć?] ani jeszcze grzeczniej: „Me permettez-vous de terminer, Madame?” [Pozwoli mi Pani skończyć?]. W tym ostatnim przypadku dodanie na początku lub na końcu zdania *proszę pani* byłoby niezgrabnym naddatkiem, ale to jest właśnie ta „strata” w tłumaczeniu i zarazem różnica systemowa. Co więcej, zdania o podobnej konstrukcji pojawiają się w debacie wielokrotnie. Włączywszy do analizy parametry para- i niewerbalne, można by to zdanie przetłumaczyć nawet jako „Proszę Pani, czy ja mógłbym skończyć?”. Na tym polega właśnie strategia dyskursywno-polemiczna Nicolas Sarkozy’ego i zastosowany przez niego chwyt retoryczny.

Podobnie interpretowane - jako zgodne z regułami grzeczności - mogłoby być użycie formy MADAME w stwierdzeniu włączającym rozmówcę w akt mowy, jak w poniższym przykładzie:

„Nous avons, MADAME, grâce au nucléaire, une indépendance sur l’électricité de la France à hauteur de la moitié.”

[Energia jądrowa, proszę pani/MADAME, zapewnia Francji niezależność energetyczną w zakresie elektryczności na poziomie 50 procent.]

Jednakże zwrot MADAME stosowany przez Nicolas Sarkozy’ego pojawia się głównie jako środek łagodzący w akcie deprecjacji, bezpośrednio godzącym w pozytywny wizerunek interlokutorki:

„MADAME, pardon de vous le dire, vous faites une erreur.”

[Proszę pani/MADAME, proszę wybaczyć, że to pani mówię, popełnia pani błąd.]

Forma ta towarzyszy wypowiedzeniom będącym bezpośrednio wyrażonymi aktami niezgody:

„Mais non, MADAME, ce n’est pas possible, MADAME. Excusez-moi. La fonction publique hospitalière est payée par un autre budget que le budget de l’Etat.”

[Ależ nie, proszę pani/MADAME, to niemożliwe, proszę pani/MADAME. Proszę wybaczyć. Pracownicy publicznej służby zdrowia są opłacani z innego budżetu niż budżet państwa.]

Wreszcie, forma ta użyta bywa w znacznym nagromadzeniu i jest powtarzana w sytuacji otwartego sporu w illokucyjnym akcie zaprzeczenia. Poniżej cytowany układ sekwencji dobrze oddaje odmienną strategię retoryczną obojga konkurentów, polegającą m.in. na zastosowaniu odmiennych form adresatywnych. Nicolas Sarkozy, mówiąc „Non, MADAME”, pozornie grzecznie zaprzecza (w replikach: (2), (4), (6), (7) – w sumie pięciokrotnie), a więc osłabia akt niezgody formą grzecznościową, ewentualnie podkreśla do kogo kieruje wypowiedź pozornie niewinnym finalnym MADAME w replice (2).

(1) SR: *Vous défendez le nucléaire, mais vous ignorez la part du nucléaire.*

[Broni pan energii jądrowej, ale nie wie pan, jaki jest udział energii jądrowej.]

(2) NS: *Non, MADAME. Non, non. Nous avons la moitié de notre électricité qui est d'origine nucléaire MADAME.*

[Nie, proszę pani/MADAME. Nie, nie. Połowa naszej elektryczności jest pochodzenia jądrowego proszę pani/MADAME.]

(3) SR : *Non, 17% seulement de l'électricité est d'origine nucléaire.*

[Nie, tylko 17 % elektryczności jest pochodzenia jądrowego.]

(4) NS: *Non, MADAME. Ce n'est pas exact.*

[Nie proszę pani/MADAME. To nie jest tak.]

(5) SR: *Tout cela se verra. Mais si, c'est ça.*

[To jest do sprawdzenia. Ależ oczywiście, że tak jest.]

(wchodzi w słowo) (6) NS: *Non, MADAME. Ce n'est pas exact. Non, MADAME. Ce n'est pas exact.*

[Nie, proszę pani/MADAME. To nie jest tak. Nie, proszę pani/MADAME. To nie jest tak.]

(7) NS: *Non MADAME, c'est un choix majeur. Attendez ! Continuons-nous le choix du nucléaire ou l'arrête-t-on?*

[Nie, proszę pani/MADAME, to jest bardzo istotny wybór. Chwileczkę! Będziemy kontynuować wykorzystywanie energii jądrowej czy zaprzestaniemy?]

To systematyczne obudowywanie aktów mowy zwrotem MADAME wskazuje,

iż Nicolas Sarkozy traktuje swoją rozmówczynię jak przeciwnika, a kurtuazja w gruncie rzeczy jest pozorna, ma łagodzić jego atak i budować wizerunek dżentelmena. Chodzi o to, że w języku francuskim odpowiedź *oui, madame/monsieur* czy *non, madame/monsieur* jest grzeczniejsza w przypadku relacji niesymetrycznej czy też dystansowej pomiędzy osobami, których nie łączy relacja na ty (Kerbrat-Orecchioni 1992: 52-53). Ponadto, jak zauważa B. Fracchiolla (2008: 503), wysoka częstotliwość apelatywu MADAME w wypowiedziach Nicolas Sarkozy'ego powoduje włączanie przeciwniczki do jego własnego dyskursu; po pierwsze z powodu etymologii stosowanej systematycznie formy (*ma-dame* znaczy moja dama/pani), po drugie poprzez nieustanne przypominanie odbiorcom płci kandydatki.

Podobnie funkcja pragmatyczna formy MADAME + NAZWISKO użyta jak w poniższym przykładzie:

„MADAME ROYAL, si vous permettez, si vous permettez de répondre.”
[*Pani Royal/MADAME ROYAL, pani pozwoli, pozwoli pani, że odpowiem.]

nie sprowadza się do wyrażenia grzeczności i skrócenia dystansu. Nicolas Sarkozy włącza ją w akty mowy o efekcie deprecjonującym (Majewska 2005: 38-39). Jest to często stosowany przez niego zabieg, polegający na przerwaniu perspektywy rozmowy z płaszczyzny treści (różnice programowe) na płaszczyznę relacji interpersonalnej (cechy interlokutorki), co pozwala mu na przyjęcie postawy pouczającej wobec rozmówczyni, a więc dominowanie w interakcji:

„(...) Le but d'un jeune qui commence dans la vie, ce n'est pas simplement d'avoir une HLM, mais d'être propriétaire de son logement. Il faut de l'ambition, MADAME ROYAL, l'ambition c'est de faire de la France une France des propriétaires.”
[Celem wchodzącego w życie młodego człowieka nie jest po prostu posiadanie mieszkania komunalnego, ale zostanie jego właścicielem. Trzeba mieć ambicję, *pani Royal/MADAME ROYAL, a ambicją jest uczynienie Francji krajem właścicieli.]

Należy przy tym przypomnieć, że również użycie formy MADAME + NAZWISKO jest w dyskursie Nicolas Sarkozy'ego niesymetryczne, ponieważ Ségolène Royal „po męsku”, bez zbędnych uprzejmości, konsekwentnie stosuje – jak nazywa to Kerbrat-Orecchioni (1992: 55) – wypowiedzenia z apelatywem zerowym.

Wysoką frekwencję form MADAME oraz MADAME ROYAL w wypowiedziach Nicolas Sarkozy'ego można interpretować jako zabieg świadomie wyzyskany w celu zmiany autowizerunku pozadyskursywnego sprzed debaty. Kandydat na prezydenta był świadomy, iż jest postrzegany jako polityk agresywny werbalnie. Za pomocą form adresatywnych MADAME i MADAME ROYAL starał się więc złagodzić ten wizerunek i pokazać, że jest politykiem uprzejmym, szarmanckim mężczyzną odnoszącym się z należną płci pięknej rewerencją, spójnie wyzyskując przy tym środki niewerbalne. Jednocześnie zaś tym chwytem retorycznym stygmatyzował swoją rozmówczynię jako kobietę, wykorzystując funkcjonujący społecznie stereotyp słabej płci jako nie nadającej się do polityki. Warto przy tym wspomnieć, że inny pretendent do najwyższego stanowiska w państwie – François Bayrou, w debacie z Ségolène Royal, nie stosował tych form adresatywnych, co przy podobnej strategii jego rozmówczynie stwarzało całkowicie symetryczną relację interpersonalną, partnerskie traktowanie się wzajemne interlokutorów. W komunikowaniu publicznym (telewizja, prasa), jak podkreśla nie bez racji M. Yaguello (2002: 222-223), kobieta jest definiowana jako kobieta, co wyraża się użyciem formy MADAME, gdy w przypadku mężczyzny posiadającego ten sam status, forma MONSIEUR jest pomijana. Tak więc, mimo iż relacja między uczestnikami zdarzenia językowego jest prototypowo symetryczna, to przy pomocy zabiegu językowego, jakimi są FA, jeden z jego uczestników ⇄⇄- mężczyzna - relację partnerstwa notorycznie narusza, a mechanizmem umniejszającym staje się pozornie grzeczniejsza forma MADAME i zmniejszająca dystans MADAME ROYAL.

Nicolas Sarkozy polemizuje i atakuje Ségolène Royal, prezentując cechy męskiego stereotypu, gdy wykazuje, że jest politykiem z charakterem, umiejącym trzymać nerwy na wodzy. Doprowadza w końcu swoją przeciwniczkę do irytacji, bezbłędnie wyzyskując ten moment, aby w delokutywnym wyrażeniu udzielić reprimendy:

„Parce que franchement, pour être président de la République il faut être calme.”

[Ponieważ szczerze mówiąc, aby być prezydentem Republiki trzeba umieć zachować spokój.]

i użyć (z miną niewiniątka zresztą) adresowanej do widzów, gdyż zawierającej formę MADAME ROYAL w funkcji referującej, repliki:

„*Je ne sais pas pourquoi MADAME ROYAL s'énerve...*”

[*Nie wiem dlaczego pani Royal się denerwuje...*]

Bezpośrednio po tej wypowiedzi, a więc w reaktywnej, niejako automatycznej replice, Ségolène Royal użyje odpowiednio ekwiwalentnej formy:

„*Je ne m'énerve pas MONSIEUR SARKOZY.*”

[*„Ja się nie denerwuję, *panie Sarkozy/MONSIEUR SARKOZY*].

Jest to ewidentnie reakcja obronna, wzmocniona dystansującą FA, służącą ratowaniu wizerunku polityka z charakterem, po wywołaniu przez interlokutora emocjonalnej reakcji.

Brak apelatywów w dyskursie Ségolène Royal i wybór formy VOUS w sygnalizowaniu odniesienia do rozmówcy są oznaką chęci ustanowienia równego i neutralnego statusu między uczestnikami zdarzenia komunikacyjnego. Kandydatka na prezydenta konsekwentnie (choć bezskutecznie) chce być traktowana jak partner w dialogu, czyli jak polityk, a nie jak kobieta. Pokazuje tym samym siebie jako konkurentkę nieustępliwą i walczącą, starając się zbudować w ten m.in. sposób autowizerunek przywódcy. Użycie formy MONSIEUR, zwłaszcza w funkcji grzecznościowej, oraz MONSIEUR + NAZWISKO, w odpowiedzi na stosowane przez przeciwnika formy, równałoby się przyjęciu narzuconej przez partnera interakcji relacji i strategii komunikacyjnej. Na pokazanie się jako uległa i słabsza, a więc przejawiająca cechy przypisane stereotypowi kobiety, Ségolène Royal nie mogła sobie pozwolić.

Polskie formy adresatywne

Podczas polskiej kampanii prezydenckiej w 2005 r. strategię retoryczną polegającą na stosowaniu nacechowanych płciowo FA przyjął Janusz Korwin-Mikke w debacie z Henryką Bochniarz oraz Jarosławem Kalinowskim (TVP 1, 5.10.2005)³. Strategia ta była tym widoczniejsza, że polityk zwracał się w wyraźnie asymetryczny sposób do przeciwnika-kobiety i przeciwnika-mężczyzny.

Zgodnie z zasadami polskiej etykiety językowej, zwracając się do osób pełniących ważne funkcje publiczne lub mówiąc o tych osobach, należy używać

.....
3. Analiza wszystkich polskich debat prezydenckich opiera się na własnej transkrypcji wypowiedzi na podstawie nagrań wideo dostępnych na stronie www.itvp.pl.

przysługujących im tytułów funkcyjnych (Marcjanik 2007: 45). Tak zwraca się do zaproszonych polityków prowadzący debatę Kamil Durczok (*Pani Prezes* – do H. Bochniarz, *Panie Prezesie* – do J. Korwin-Mikkego oraz *Panie Przewodniczący* do J. Kalinowskiego), tak też zwracają się do J. Kalinowskiego H. Bochniarz i J. Korwin-Mikke. Natomiast w interakcjach między sobą oboje politycy, którzy są głównymi konkurentami w tej debacie, nie używają ani razu obowiązującej w dyskursie publicznym formy PAN/PANI + TYTUŁ, co może być odczytane jako akt deprecjacji poprzez pozbawienie tytułu (Łaziński 2006: 91-92).

Henryka Bochniarz używa w stosunku do swojego konkurenta po jednym razie neutralnej formy PAN w funkcji adresatywnej oraz formy PAN + IMIĘ + NAZWISKO w funkcji referującej. Ta ostatnia forma ze względu na polemiczny kontekst, w którym się pojawia, wydaje się mieć zamierzoną wartość deprecjonującą, zwłaszcza w kontraście do poprawnej grzecznościowo formy PAN + TYTUŁ użytej w tym samym zdaniu w stosunku do Kamila Durczoka: „Ja nie będę się odnosiła, PANIE REDAKTORZE, do egzotycznych pomysłów PANA JANUSZA KORWINA-MIKKE, bo już się dawno do nich przyzwyczailiśmy.”

Jej polityczny przeciwnik pozornie używa analogicznych form: PANI (3 razy) oraz PROSZĘ PANI (jeden raz) w funkcji adresatywnej oraz PANI + NAZWISKO (3 razy) w funkcji referującej, ale jego strategia deprecjacyjna polega nie tylko na pozbawieniu kontrkandydatki tytułu funkcyjnego, ale również na zastosowaniu żeńskiej formy nazwiska BOCHNIARZOWA⁴:

K.D. do J. K.-M.: (...) Na jaki wynik PAN liczy w tym roku?

J. K.-M.: Trudno mi powiedzieć, yyy... ważne jest, że rośnie [poparcie wyborców], bo do tej pory to OBOP na zlecenie telewizji podał naszej partii 0,3 %, co było oczywistym kłamstwem, co będzie oczywiście przyczyną procesu w sądzie. Natomiast w tej chwili już mam dziesięć razy wyższe niż PANI BOCHNIARZOWA, co jest o tyle optymistyczne, że...

H. B.: Ciekawe, skąd PAN to wie ?

J. K.-M.: Dzisiejsze sondaże, PROSZĘ PANI, dzisiejsze właśnie. Co jest o tyle optymistyczne, że włożone pieniądze i 80 razy więcej czasu w telewizji, które miała PANI BOCHNIARZOWA, no okazuje się, że to jednak nie decyduje, tylko ludzie jednak, trochę jednak myślą.

4. Należy dodać, że Janusz Korwin-Mikke konsekwentnie używa sufiksów żeńskich przy tytułach i nazwiskach, nawet w przypadku nazwisk zagranicznych, np. Małgorzata Thatcherowa (Łaziński 2006: 277).

Otóż we współczesnym języku polskim, poza pewnymi środowiskami, np. akademickim, obserwuje się zanik żeńskich końcówek nazwisk, takich jak -owa/-ówna czy -ina/-anka, który językoznawcy wiążą z ich dzierżawczym charakterem. Formy te noszą bowiem „znamiona męskiej posesywności” (Handke 2008: 153-154), określając kobietę w stosunku do mężczyzny-„właściciela” i wskazując dodatkowo jej stan cywilny (Jadacka 2007: 130). Podobnie więc jak zwrot MADAME + (NAZWISKO) w przypadku debaty francuskiej forma BOCHNIARZOWA jest subtelnym atakiem *ad personam*, który podważa wiarygodność kandydatki na prezydenta, przesuując akcent z jej publicznej roli polityka, w której występuje w kampanii prezydenckiej, na prywatną rolę żony swojego męża.

Jednocześnie, od samego początku debaty, Janusz Korwin-Mikke przestrzega w stosunku do swojej przeciwniczki zasad polskiej kurtuazji wobec kobiet (Marcjanik 2009: 18) – całuje w dłoń na powitanie (J. Kalinowski wita się z H. Bochniarz neutralnym uściskiem dłoni) oraz udziela pierwszeństwa w zabranii głosu, gdy oboje zaczynają równocześnie odpowiadać na pytanie dziennikarza („To znaczy... Pani chciała? Proszę uprzejmie”). Polityk buduje w ten sposób swój wizerunek dżentelmena i konserwatywnego polityka przywiązanego do przedwojennej tradycji (Łaziński 2006: 277), podkreślając jednocześnie, że Henryka Bochniarz jest przede wszystkim kobietą.

Strategia ta ukazuje w pełni całą swoją przewrotność w świetle pierwszej sekwencji debaty, dotyczącej niskiego poparcia uzyskanego przez oboje kandydatów. Gdy Kamil Durczok, komentując niskie wyniki Henryki Bochniarz w sondażach przedwyborczych, pyta kandydatkę: „Pani popełniła błędy czy też Polacy nie chcą jeszcze kobiety prezydenta?”, Janusz Korwin-Mikke wtrąca: „Nie...to, to chyba nie chodzi o bycie kobietą”.

4. Politycy czy dobrzy znajomi?

Równie interesujące strategie użycia FA jako środka retorycznego można było zaobserwować podczas dwóch debat prezydenckich między Lechem Kaczyńskim i Donaldem Tuskiem, które miały miejsce przed pierwszą turą wyborów 7 października oraz przed drugą turą 21 października 2005 r.

Sposób publicznego zwracania się do siebie obu polityków od samego początku kampanii zasługiwał na uwagę. Kandydaci, znający się jeszcze z czasów Solidarności i prywatnie mówiący sobie po imieniu, stopniowo zwiąkszali

dystans w swoich publicznych interakcjach, przechodząc (niesymetrycznie zresztą) od relacji na *ty* do relacji na *pan*. Według M. Łazińskiego (2006: 93) ewolucję stylu konwersacyjnego obu polityków można interpretować w dwojaki sposób – albo jako dostosowanie się do reguł komunikacji obowiązujących w kontaktach oficjalnych, albo jako wyraz ochłodzenia wzajemnych relacji, a nawet wrogości. Najbardziej prawdopodobną tezę „grzecznego dystansu” poddają bowiem w wątpliwość wypowiedzi samych kandydatów, jak choćby ta skierowana przez Lecha Kaczyńskiego do Donalda Tuska podczas debaty w „Gazecie Wyborczej”: „Ty zaczynasz mówić « per pan », jak się robisz nieprzyjemny” (Łaziński 2006: 93). Wydaje się, że można zaryzykować trzecią tezę – umiejętne żonglowanie oficjalnymi i nieoficjalnymi formami adresu to także zabieg retoryczny służący modulowaniu tonu interakcji oraz kształtowaniu wizerunku kandydatów. Podczas debat telewizyjnych FA wielokrotnie użyte są w tej właśnie funkcji.

Obie debaty różniły się od siebie strukturą interakcji. Podczas pierwszej kandydaci odpowiadali wyłącznie na pytania dziennikarzy, ale w trakcie odpowiedzi mogli ze sobą polemizować. Podczas drugiej pytania zadawali zarówno dziennikarze, jak i kandydaci sobie nawzajem, mając prawo do riposty na odpowiedź przeciwnika. Scenariusz drugiej debaty dawał więc politykom więcej okazji do bezpośredniego zwracania się do siebie, co przełożyło się na większą liczbę użytych FA (por. tabele 3 i 4, poniżej). Oba przedwyborcze pojedynki różnił również ogólny ton wypowiedzi polityków – ofensywny i polemiczny podczas pierwszego spotkania, wyważony podczas drugiego.

Podobnie jak w przypadku interakcji między Henryką Bochniarz i Januszem Korwin-Mikkem zalecana przez etykietę językową forma PAN + TYTUŁ pojawia się najrzadziej w wypowiedziach kandydatów. Podczas pierwszej debaty tylko Donald Tusk używa po jednym razie form PANIE PREZYDENCIE oraz PANIE PREZYDENCIE WARSZAWY. W trakcie drugiego spotkania to z kolei Lech Kaczyński zwraca się raz do Donalda Tuska, używając oficjalnej formy PANIE MARSZAŁKU. Zwrotem zdecydowanie dominującym w wypowiedziach obu polityków pozostaje neutralna forma PAN, występująca w pozycji syntaktycznie zintegrowanej z czasownikiem w 3 os. l.p. lub użyta w funkcji wołacza analitycznego PROSZĘ PANA w replikach Lecha Kaczyńskiego. Kandydaci używają również formy pośredniej między PAN i TY, czyli zwrotu PAN + IMIĘ w wołacza (PANIE DONALDZIE, PANIE LECHU), a podczas pierwszej debaty prezydenckiej Donald Tusk posługuje się także hipokorystyczną formą imienia swojego konkurenta PANIE LESZKU. W trakcie tej samej debaty pada też zwrot

DROGI DONALDZIE. Częstotliwość użycia wymienionych form przedstawiają tabele 3 i 4.

| Lech Kaczyński | | Donald Tusk | |
|--------------------------------|----|-------------------------------|----|
| FA | f | FA | f |
| PAN (pozycja zintegrowana) | 38 | PAN (pozycja zintegrowana) | 27 |
| PROSZĘ PANA | 1 | PANIE PREZYDENCIE | 1 |
| | | PANIE PREZYDENCIE WARSZAWY | 1 |
| PANIE DONALDZIE | 6 | PANIE LECHU | 3 |
| PANIE... (FA niedokończona) | 1 | PANIE LESZKU | 4 |
| DROGI DONALDZIE | 1 | | |

Tabela 3. FA (apelatywy) i częstotliwość ich użycia (f) w wypowiedziach LK i DT podczas pierwszej debaty prezydenckiej 7.10.2005 r.

| Lech Kaczyński | | Donald Tusk | |
|----------------------------|----|----------------------------|----|
| FA | f | FA | f |
| PAN (pozycja zintegrowana) | 47 | PAN (pozycja zintegrowana) | 44 |
| PROSZĘ PANA | 3 | | |
| PANIE MARSZAŁKU | 1 | | |
| PANIE DONALDZIE | 3 | PANIE LECHU | 4 |

Tabela 4. FA (apelatywy) i częstotliwość ich użycia (f) w wypowiedziach LK i DT podczas drugiej debaty prezydenckiej 21.10.2007 r.

Przewaga neutralnego zwrotu PAN w replikach Lecha Kaczyńskiego i Donalda Tuska nie jest przypadkowa. Forma ta odgrywa ważną rolę w konstruowaniu wizerunku obu kandydatów właśnie dzięki swojej neutralności. W przeciwieństwie do tytułów funkcyjnych ustanawia bowiem relację symetryczną między politykami, sugerując, że podczas kampanii prezydenckiej występują oni w roli równorzędnych kandydatów na prezydenta niezależnie od pełnionych publicznie funkcji. Jest ona szczególnie korzystna dla Donalda Tuska, któremu pozwala uniknąć niezręcznego w kontekście debaty przedwyborczej zwrotu PANIE PREZYDENCIE, należnego Lechowi Kaczyńskiemu jako Prezydentowi Warszawy. Kiedy kandydat PO używa tej ostatniej formy podczas debaty 7 października, czyni to nie z chęci okazania szacunku swojemu konkurentowi, ale aby podkreślić jego

odpowiedzialność za nieprawidłowości, jakie miały miejsce w Urzędzie Miasta: „Nie jest, PANIE PREZYDENCIE WARSZAWY, autokomplementem, to nie jest żadne tłumaczenie, jeśli Pan mówi, że dzieją się rzeczy w pańskim urzędzie, o których Pan nie ma pojęcia.”

Druga pod względem częstotliwości użycia forma (PAN) + IMIĘ, możliwa dzięki wspólnemu solidarnościowemu rodowodowi obu kandydatów, jest bardziej złożonym środkiem retorycznym. Obaj politycy stosują ją najczęściej w celu złagodzenia replik godzących w pozytywny wizerunek rozmówcy, jak poniższe akty pouczenia i reprimendy, podważające wiarygodność kontrkandydata poprzez zarzut składania nierealnych obietnic (1) oraz agresji werbalnej (2).

(1) DT: „Przestrzegalbym PANIE LESZKU przed dawaniem Polakom obietnicy, że PAN jako Prezydent zbuduje 3 miliony mieszkań.” (7.10.2005)

(2) LK: „Ja bym prosił, żeby PAN nie używał tych przymiotników, PANIE DONALDZIE. Naprawdę PAN we wszystkich dyskusjach wykazuje straszną skłonność do używania różnego rodzaju zwrotów pejoratywnych.” (7.10.2005)

FA użytym w powyższej funkcji mogą przy tym towarzyszyć dodatkowe językowe wykładniki grzeczności, jak to ma miejsce w przypadku uprzejmego z pozoru zwrotu DROGI DONALDZIE, który pada w krytycznym momencie pierwszej debaty. Kiedy na kilka dni przed telewizyjnym pojedynkiem obu polityków Donald Tusk zarzuca Prezydentowi Warszawy ograniczenie subwencji dla warszawskich hospicjów, ten oskarża go o wykorzystywanie dramatu nieuleczalnie chorych w celach politycznych. Podczas debaty kandydat PiS wręcza swojemu, jak się wyraża, „szacownemu kontrkandydatowi” list protestacyjny pięciu hospicjów, czemu towarzyszą wypowiedziane protekcjonalnym tonem słowa reprimendy: „Ja mam nadzieję, DROGI DONALDZIE, że to się już nie powtórzy.”

Podobny zabieg stosuje Donald Tusk w replice, która pada podczas tej samej debaty w rozmowie na temat reformy służby zdrowia: „(...) oddając szacunek Panu Lechowi Kaczyńskiemu i Panu Jarosławowi Kaczyńskiemu, to, PANIE LECHU, muszę powiedzieć, że wolę, aby zdrowie Polaków było w rękach fachowca, a nie w rękach nawet najbardziej zdolnych polityków, nawet jeśli nazywają się BRACIA KACZYŃSCY”. Wypowiedź ta, pozornie wyrażająca szacunek wobec liderów PiS, jest w istocie argumentem ad personam, gdyż podkreślenie więzów rodzinnych między oboma politykami zawiera ukrytą sugestię, że objęcie

urzędu prezydenta przez Lecha Kaczyńskiego niesie ze sobą ryzyko monopolu władzy. Jest to przykład pozornej, a w rzeczywistości dystansującej rozmówców uprzejmości, która uważana jest za cechę charakterystyczną polskiego dyskursu politycznego, zwłaszcza parlamentarnego (Marcjanik 2007: 111-112; Kowalski 2001: 85-91).

Z drugiej strony, formy PAN + (zdrobniale) IMIĘ stosowane są w replikach o charakterze ugodowym i/lub żartobliwym, służąc chwilowemu ociepleniu napiętej relacji między kandydatami na prezydenta. Przykładem takiego użycia FA jest dowcipna reakcja Donalda Tuska na stwierdzenie dziennikarza, że obaj politycy są określani w prasie jako „patologicznie nieprzyjaźni Rosji”: „W jednej sprawie jesteście równocześnie patologiczni, PANIE LESZKU, więc nie jest tak źle.” (7.10.2005) Zabieg zmniejszania dystansu między rozmówcami za pomocą pozornie serdecznych FA użytych w żartobliwych aktach mowy, pojawia się zwłaszcza w wypowiedziach Donalda Tuska, którego Lech Kaczyński stara się przedstawić jako rozmówcę agresywnego. Próba ocieplenia relacji między oboma politykami jest więc ze strony kandydata PO także próbą ocieplenia własnego wizerunku, wpisując się jednocześnie w jego ugodowy sposób uprawiania polityki, przeciwstawiany konfrontacyjnemu stylowi Lecha Kaczyńskiego.⁵

Jak pokazują przedstawione w artykule przykłady, pomimo różnic między francuskim i polskim systemem adresatywnym, we wszystkich analizowanych debatach formy adresatywne pełnią podobną funkcję pragmatyczną. Zarówno francuscy jak i polscy politycy wykorzystują je jako środek retoryczny służący subtelnej deprecjacji przeciwnika, zawoalowanej pod pozorami kurtuazji.

.....

5. Strategia manipulowania FA w celach retorycznych osiągnęła apogeum w debacie między Donaldem Tuskiem i Jarosławem Kaczyńskim przed wyborami parlamentarnymi w 2007 r. (TVP, 12.10.07). Podczas gdy Tusk, zgodnie z zasadami grzeczności, zwraca się do ówczesnego szefa rządu za pomocą formy PANIE PREMIERZE, ten stosuje wobec swojego rozmówcy zabieg deprecjacji poprzez pozbawienie tytułu (Łaziński 2006: 91), używając nieoficjalnej formy PANIE DONALDZIE. Lider PO dowcipnie puentuje tę strategię: „Cieszę się, że ociepla PAN PREZES nasze relacje, DROGI PANIE JAROSŁAWIE”, po czym następuje seria replik obu kandydatów z formami PAN + IMIĘ. Wreszcie, gdy Jarosław Kaczyński, wahając się, jak sformułować pytanie, robi pauzę po początkowym „PANIE...”, Donald Tusk celnie wykorzystuje ten moment, aby śmiechem przełamać sztywną konwencję debaty. Jego reakcja zbija z tropu premiera, który pyta: „No chyba nie mam zdrabniać, prawda? Bo nie bardzo wiem jak”. Obaj politycy prześcigają się następnie w zdrobnieńcach swoich imion, aż wreszcie pada słynna replika: „Mów mi DONEK”. Donaldowi Tuskowi udaje się ośmieszyć strategię deprecjacyjną swojego przeciwnika, który jednocześnie traci czas na zadanie pytania (dziennikarka pozwala mu jednak je dokończyć).

Bibliografia

- Amossy, Ruth (2000) *L'argumentation dans le discours*. Paris. Nathan.
- Arystoteles (wyd. 1988) *Retoryka. Poetyka*. Warszawa. WN PWN.
- Brown, Roger i Albert Gilman (1960) „The Pronouns of Power and Solidarity”.
W: T.A. Sebeok (pod red.) *Style in Language*. Cambridge Massachusetts. MIT Press. Ss. 253-276.
- Budzyńska-Daca, Agnieszka (2008) „Sztuka argumentacji”. W: M. Barłowska,
A. Budzyńska-Daca i P. Wilczek (pod red.) *Retoryka*. Warszawa. WN PWN. Ss. 57-76.
- Calvet, Louis-Jean (2008) *Les mots de Nicolas Sarkozy*. Paris. Le Seuil.
- Charaudeau, Patrick i Dominique Maingueneau (pod red.) (2002) *Dictionnaire d'analyse du discours*. Paris. Le Seuil.
- Claudel, Chantal (2004) „De l'utilisation du système d'adresse dans l'interview de presse écrite française”. *Langage et société*, 108, ss. 11-25.
- Dijk (Van), Teun A. (2003) „Dyskurs polityczny i ideologia”. *Etnolingwistyka*, 15, ss. 6-28.
- Fracchiolla, Béatrice (2008) „L'attaque courtoise: de l'usage de la politesse comme stratégie d'agression dans le débat Royal-Sarkozy du 2 mai 2007”. W: S. Heiden i B. Pincemin (pod red.) *JADT 2008 : Actes des 9es Journées internationales d'Analyse statistique des Données Textuelles*. Lyon. PUL. Ss. 495-507.
- Handke, Kwiryna (2008) *Socjologia języka*. Warszawa, WN PWN.
- Jadacka, Hanna (2007) *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*. Warszawa, WN PWN.
- Kerbrat-Orecchioni, Catherine (1990-1992) *Les interactions verbales*. Paris. Armand Colin. T. 1-2.
- Kerbrat-Orecchioni, Catherine (2002) „Termes d'adresse”. W: P. Charaudeau i D. Maingueneau (pod red.) *Dictionnaire d'analyse du discours*. Paris. Le Seuil. Ss. 30-32.
- Kerbrat-Orecchioni, Catherine (2005) *Le discours en interaction*. Paris. Armand Colin.
- Kochan, Marek (2007) *Pojedynek na słowa. Techniki erystyczne w publicznych sporach*. Kraków. Znak.
- Kowalski, Sergiusz (2001) „O sejmowej antyetykierce”. W: J. Bralczyk i K. Mosiołek-Kłosińska (pod red.) *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*. Warszawa. Rada Języka Polskiego. Ss. 85-91.
- Łaziński, Marek (2006) *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytularne i ich asymetria rodzajowo-płciowa*. Warszawa. WN PWN.
- Majewska, Małgorzata (2005) *Akty deprecjonujące siebie i innych. Studium pragmatyngwistyczne*. Kraków. Universitas.
- Marcjanik, Małgorzata (2007) *Grzeczność w komunikacji językowej*. Warszawa. WN PWN.
- Marcjanik, Małgorzata (2009) *Mówimy uprzejmie. Poradnik językowego savoir-vivre'u*. Warszawa, WN PWN.
- Pisarkowa, Krystyna (1979) „Jak się tytułujemy i zwracamy do drugich”. *Język Polski*, LIX, ss. 5-17.
- Reboul, Olivier (2005) *Introduction à la rhétorique*. Paris. PUF.
- Reza, Yasmina (2007) *L'aube, le soir ou la nuit*. Paris. Flammarion.

Schopenhauer, Artur (2002), *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*. Warszawa. Alma-Press.

Stone, Gerald (1981) „W sprawie charakterystyki gramatycznej wyrazów pan, pani, państwo”. *Studia z Filologii Polskiej i Słowińskiej*, 20, ss. 39-43.

Szymanek, Krzysztof (2004) *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*. Warszawa. WN PWN.

Tomiczek, Eugeniusz (1983) *System adresatywny współczesnego języka polskiego i niemieckiego. Socjolingwistyczne studium konfrontatywne*. Wrocław. Wyd. Uniw. Wrocławskiego.

Yaguello, Marina (2002) *Les mots et les femmes*. Paris. Payot.

Zaręba, Leon (1981) „Formy zwracania się do osób drugich w języku polskim i francuskim”. *Język Polski*, LXI, ss. 1-12.

Between courtesy and depreciation. The forms of address as a rhetorical means in political polemical discourse

The forms of address figure among the most important linguistic markers indicating the type of social relationship between the participants of interaction. Therefore, they are often used by politicians as a rhetorical means whose function is to dissimulate *ad personam* attacks by apparent politeness and, at the same time, to create a positive image of the speaker as well as a negative image of his political opponent. The polemical political discourse, especially the last television presidential debates in Poland (October 2005) and in France (May 2007), provides interesting examples of the use of this pragmatic function of the forms of address. In the case of the debate between Lech Kaczyński and Donald Tusk, candidates make use of their former relationship and utilize informal forms of address as softeners minimizing polemical speech acts. As regards the debate between Ségolène Royal and Nicolas Sarkozy, the male candidate uses polite but gender-marked forms of address in order to create his own image of a courteous man and, at the same time, to stigmatize his female adversary.

Agnieszka Kampka

Wydział Nauk Humanistycznych SGGW, Warszawa

JESTEŚMY Z INNEGO PODWÓRKA – POLITYCZNI PRZECIWNICY O SOBIE NAWZAJEM

Artykuł próbuje odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób politycy mówią o swoich przeciwnikach. W analizowanych wywiadach prasowych polskich premierów wskazać można kilka głównych zarzutów stawianych politycznym przeciwnikom: hipokryzję, słabość charakteru, lekceważenie demokratycznych zasad. Politycy często posługują się retorycznymi zabiegami takimi jak metafora czy ironia. Artykuł pokazuje możliwe konwencje takiego sposobu mówienia, jak na przykład bierność i zniechęcenie obywateli, defekty debaty publicznej oraz osłabienie demokracji.

Michał Głowiński (1999: 63) zauważył kiedyś, że ze sposobu, w jaki politycy mówią o swoich wrogach, niewiele dowiadujemy się o wrogach, ale dużo o tym, kto o nich mówi. Uwaga ta niewątpliwie była prawdziwa w odniesieniu do kampanii propagandowych prowadzonych w państwach totalitarnych. Czy jednak spostrzeżenie to potwierdzają także współczesne wypowiedzi polityków demokratycznych? Demokracja jest systemem rządów wyróżniającym się tym, że konflikty i spory obecne w danej społeczności rozwiązywane są w określony sposób. Demokracja nie likwiduje różnorodności, ale dba o to, by odmienność nie zagrażała wspólnotce. Stąd też w państwach demokratycznych zasadniczo nie mówimy o wrogach (państwa, ludu itp.), a jedynie o politycznych przeciwnikach, którzy w inny sposób niż my interpretują rzeczywistość i proponują inne rozwiązania. Z drugiej jednak strony konieczność zabiegania o poparcie wyborców wymusza na politykach konieczność budowania wyrazistego wizerunku. To zaś pociąga za sobą potrzebę budowania równie wyrazistego wizerunku przeciwnika, od którego tak znacząco przecież dany polityk się różni. Jak bardzo ów wizerunek zależy od zmiennych okoliczności, widać najczęściej po latach, o czym z ironią pisał Paweł Śpiewak (2005: 170nn), analizując dyskurs publiczny pierwszych lat polskiej transformacji.

Czy zatem współcześni polscy politycy mają wrogów czy przeciwników?

I o kim dowiadujemy się więcej, słuchając opisów błędów i zaniechań polityków konkurencyjnych formacji? Przyjrzyjmy się zatem wywiadam, jakich udzielili dwaj polscy premierzy: Jarosław Kaczyński (w okresie: lipiec 2006 – listopad 2007) i Donald Tusk (w okresie: listopad 2007 – lipiec 2009). Celem analizy jest odpowiedź na trzy pytania: po pierwsze, co premierzy mówią o swoich politycznych przeciwnikach i jakimi środkami retorycznymi się posługują; po drugie: dlaczego swoim przeciwnikom stawiają takie a nie inne zarzuty i dlaczego wykorzystują te a nie inne środki dla wzmocnienia perswazyjności przekazu; po trzecie wreszcie – jakie konsekwencje niesie ze sobą budowanie takiego obrazu przeciwnika. Oczywiście należy pamiętać, że wywiad jest dość specyficzną formą wypowiedzi. Polityk najczęściej proszony jest o komentarz do aktualnej sytuacji. Zazwyczaj chodzi albo o działania rządu (które krytykuje opozycja), albo o jakieś pomysły opozycji (które na ogół nie odpowiadają rządowi), albo o sytuację, za którą trudno uznać kogoś odpowiedzialnym, ale którą i rząd, i opozycja interpretują w odmienny sposób. Jak widać, sama tematyka wywiadów sprawia, że wątek politycznych przeciwników pojawia się dość często. Dodatkowo styl wywiadów preferowany przez dziennikarzy (głównie telewizyjnych i radiowych) opiera się na konfrontowaniu rozmówców z innymi uczestnikami debaty publicznej, pytania stawiane przez prowadzącego często są po prostu prośbą o skomentowanie krytycznych wypowiedzi politycznych przeciwników (por. Poprawa 2009: 123-142). Wydaje się zatem, że wywiad prasowy udzielany przez polityka jest gatunkiem wypowiedzi, w którym mówca swój etos opiera i wywodzi niejako z „kontr-etosu” swoich przeciwników, który zresztą również sam konstruuje.

1. Agresja i hipokryzja

Kim są zatem polityczni przeciwnicy polskich premierów? Dla Jarosława Kaczyńskiego oponentem jest przede wszystkim PO i jej lider – Donald Tusk, SLD, a także – Samoobrona (wcześniejszy koalicjant).

Nie ulega wątpliwości, że podstawowym kryterium oceny, głównym punktem odniesienia dla Jarosława Kaczyńskiego jest przeszłość. Z tego wynika przede wszystkim generalny zarzut, jaki stawia on SLD – że jest to partia z natury niedemokratyczna: „Formacje postkomunistyczne mają swoje szczególne cechy, wynikające z przeszłości, ze swoich korzeni” – mówi premier, tłumacząc, że partie te:

„były uwikłane nie tylko w tworzenie systemu społecznie i gospodarczo skrajnie nieskutecznej dyktatury, ale także w to, że ta dyktatura była narzucana z zewnątrz. To nie był ustrój, który wyrósł z naszej historii. (...) I stąd bardzo szczególny rodzaj polityki, bardzo szczególny rodzaj ludzi. Jest tylko smutne, że nawet politycy tak młodzi, jak pan Olejniczak - to jest naprawdę młody człowiek, niewiele po trzydziestce - zachowują te cechy, chociaż w roku osiemdziesiątym dziewiątym byli jeszcze zupełnie niedorośli. Widać, że to się przenosi z pokolenia na pokolenie.

Zwraca uwagę topos obcości, nienaturalnego (bo nie wywodzącego się z naszej tradycji czy historii) pochodzenia. Charakterystyczny jest także dobór epitetów w anaforycznej konstrukcji: bardzo szczególny rodzaj polityki, bardzo szczególny rodzaj ludzi. To typowe zjawisko w języku polityki – nasycenie wartościowaniem neutralnych słów. Generalnie gdy mówimy, że coś jest „bardzo szczególnie”, nie przesadzamy, czy jest to dobre, czy złe. W cytowanej wypowiedzi natomiast określenie to pełni funkcję eufemizmu, a więc jest łagodniejszą formą negatywnego opisu.

Niemożność zrozumienia czy zaakceptowania zasad demokratycznych (konkretnie: podziału władz) premier dostrzegał także u Andrzeja Leppera, gdy ten oczekiwał od premiera wpłynięcia na decyzje szefowe Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji:

„to nie jest tak, że ja mogę wziąć telefon i powiedzieć, nie wiem, pani Kruk: proszę zrobić to i tamto, bo ona mnie po prostu nie posłucha. I to jest normalne w demokracji. Panu premierowi Lepperowi najwyraźniej przyjęcie tego do wiadomości przychodzi trudno”.

Użycie obrazu rządzenia przez telefon, odwołuje się także do poprzedniego systemu, w którym telefon od sekretarza był przysłowiowym niemalże sposobem rozwiązywania różnorodnych problemów.

Platformy Obywatelskiej premier nie wiąże wprost z działalnością PRL-owską, ale wystarczającym obciążeniem jest dla niego „tradycja siedemnastu lat liberalizmu”. Kaczyński mówi o „kompletnym łajdactwie” ludzi Platformy, ich „niesłychanej szkodliwości dla Polski”: „Ta grupa ma stałą tendencję do posługiwania się takimi metodami jak używanie służb. Jestem przekonany, że gdyby teraz rządzili, robiliby to samo. Stuprocentowa gwarancja recydywy”. Znaczące jest tu użycie słowa „recydywa”, które pozwala premierowi w nieco zawołowany

sposób porównać PO do grup przestępczych. Nie jest to przypadkowe skojarzenie, jednym z głównych rysów na portrecie PO malowanym przez PiS jest sugestia, że jest to partia (podobnie jak wcześniej rządzące SLD) opierająca się na sieci nie do końca jasnych powiązań polityczno-biznesowych. Taki przekaz pojawiał się chociażby w spotach wyborczych z 2007 roku (Olczyk 2009: 494nn). Powracającym wątkiem w wypowiedziach Kaczyńskiego na temat PO jest miejsce i sposób wychowania liderów partii, który zaowocował trudnościami w rozumieniu i stosowaniu reguł demokratycznych:

„Donald Tusk ma 50 lat i nawet niezależnie od tego, gdzie się wychował (sam mówi o podwórku) mógłby już przyjąć pewne reguły kultury, które powinny obowiązywać wszystkich niezależnie od tego, gdzie się wychowali, a już na pewno wszystkich, którzy funkcjonują w życiu publicznym”.

Zdaniem Jarosława Kaczyńskiego efektem tego „podwórkowego wychowania” jest „ogromna łatwość mówienia nieprawdy”, jaką ma Tusk i jego partia. Z tego wynika zaś „niebываłe wręcz natężenie kłamstwa”, traktowanie polityki jako zabawy, „teatru absurdu”, „przekroczenie tego, co jest normalne”. Premier tłumaczy: „opozycja zawsze krytykuje, nawet atakuje czasem rząd. I nie ma się co obrażać, tak w demokracji jest. Ale tym razem mamy do czynienia z czymś innym. Opozycja po prostu nie uznała wyniku wyborów i przeprowadziła atak”. Te zachowania opozycji są jednocześnie świadectwem jej „niebываłej wręcz hipokryzji”, zdaniem Kaczyńskiego mamy do czynienia z „pokazem niebываłej hipokryzji i cynizmu”, „bezczelnymi hipokrytami i skończonymi łobuzami”, „arcyhipokrytami”, „rekordzistami świata w hipokryzji”.

Kłamstwo i agresja są – według Jarosława Kaczyńskiego – głównymi sposobami działania politycznych przeciwników. „Tu jest jedna strona niesłychanie agresywna, nieustannie atakująca, nieustannie obrażająca, a często wręcz wulgarna” – wyjaśnia premier i mówi o „ostrej agresji wypowiedzi skrajnie obraźliwych”, „agresywnej retoryce, strasznej wojnie politycznej, która została przez przeciwników przemian w Polsce wywołana”, „niesłuchanym poziomie agresji opozycji”, podsumowując, że „tak agresywnej opozycji nie było w ciągu ostatnich 18 lat”.

Jarosław Kaczyński w swoich wypowiedziach przedstawia siebie jako kogoś dysponującego ogromną wiedzą na temat jawnych i ukrytych mechanizmów działań politycznych. Do jego cech należy przenikliwość, umiejętność kojarzenia

pewnych faktów i zjawisk, właściwego interpretowania zachowań i reakcji. Stąd w jego wypowiedziach dużo ocen stanów emocjonalnych lub analiz psychologicznych (głównie Donalda Tuska). Wypowiedzi te mają na celu sprowadzenie relacji politycznych do personalnych rozgrywek, co jest z jednej strony charakterystyczne dla dyskursu medialnego i jedną z cech mediatyzacji polityki, ale z drugiej strony – jest konsekwencją współczesnych przemian w sferze publicznej. „Pojmujemy być może – pisze Richard Sennet (2009: 13) – że zadaniem polityka jest opracowywanie i wdrażanie praw, ale nie interesuje nas to dopóty, dopóki w walce politycznej nie dostrzeżemy gry osobowości”.

Zdaniem premiera Platforma to ludzie o „słabej strukturze psychicznej”, nie umiejący pogodzić się z przegraną. W rysowanym przez premiera portrecie Tuska nie brak rysów demonicznych, ale i pewnych niespójności. Tusk bowiem z jednej strony jest osobą bardzo słabą, nie umiejącą powiedzieć „nie”, co dyskwalifikuje go jako kogoś, kto miałby odpowiadać chociażby za kontakty zagraniczne. Z drugiej zaś strony jest osobą bezkompromisowo dążącą do celu, jakim jest władza oraz kimś oszalałym z nienawiści kierującym się zawiedzionymi nadziejami i ambicjami. „Te napady nienawiści są u niego widoczne na twarzy. Pierwszy raz widziałem je u niego w 1992 roku, gdy miał nadzieję, że zostanie po obaleniu rządu Olszewskiego wicepremierem u Pawłaka” – mówi Jarosław Kaczyński, dokonując dwóch charakterystycznych połączeń. Przede wszystkim łączy Tuska z obaleniem rządu Olszewskiego, co jest w ogóle dość istotnym elementem strategii marketingowej PiS, wykorzystywanym w kampaniach wyborczych. Obalenie rządu Olszewskiego w interpretacji PiS jest jednym z największych przejawów zła III RP, a Tusk brał znaczący udział w tym haniebnym wydarzeniu. W głębszej warstwie przekazu wypowiedź ta łączy dwie sfery życia – publiczną i prywatną, przenosząc indywidualne emocje na poziom zbiorowości. Indywidualnie przeżywana przez polityka żądza władzy, ambicja, nienawiść pozwala wytłumaczyć zbiorowe procesy. Wpływ uczuć doświadczanych na poziomie mikrospołecznym na zjawiska makrospołeczne (struktura społeczna, ruchy społeczne, procesy zmiany społecznej) to zagadnienie badane przez socjologię emocji (Turner, Stets 2009).

„Takiego Tuska nie znałem. Nie wiedziałem, że jest zdolny do tak niebywałej agresji. W walce o władzę nie liczy się z niczym i nikim. Nie zważa na interes społeczny czy narodowy, bo inaczej byłaby koalicja PO z PiS-em. Prezentuje także sposób myślenia charakterystyczny dla tej części świeżo wzbogaconej grupy społecznej, która ma słabe

korzenie kulturowe, czy to z powodów obiektywnych, czy też ze względu na swoiste społeczne wyobcowanie – pustkę aksjologiczną, w której żyje”

– tłumaczy premier Kaczyński. Przykład ten dobrze pokazuje strategię budowania własnego etosu na bazie przeciwstawnego wizerunku. Oto jeden z wielu argumentów. Jego konkluzja brzmi: nie ma koalicji PO-PiS. Jawna przesłanka to: PO nie zważa na interes społeczny i narodowy, przesłanka ukryta: PiS zważa na interes społeczny i narodowy. Podobnie następne zdanie, w którym premier odkrywa źródła takiej a nie innej postawy PO. Kto może rozpoznać parweniusza? Tylko przedstawiciel starej inteligencji, warstwy społecznej od pokoleń budującej swoją pozycję. Kto jest w stanie dostrzec ową „pustkę aksjologiczną”? Tylko ktoś, kto zna wartości i żyje według nich. Presupozycje, a więc założone wcześniej sądy, to jedno z najczęściej używanych narzędzi perswazyjnych w języku polityki.

Wiedza, którą dysponuje premier, pozwala mu przewidywać pewne działania i sugerować najkorzystniejsze rozwiązania. Dzięki temu może on pełnić rolę demiurga rządzącego scenę polityczną, co jest oczywiście wywodzącym się od Machiavellego sposobem rozumienia przywództwa. I tak, zdaniem Kaczyńskiego, PO powinna „przejść rolę umiarkowanej lewicy”:

„Na razie gwałtownie przeciwko temu protestuje, ale uczciwie mówiąc, to byłoby logiczne i wcale niesprzeczne z życiorysami i postawami przywódców tej partii (...). Lansowany przez nich integralny liberalizm z lat 90. łatwo da się przekuć na program lewicy”.

Z tego zaś wynika emocjonalna bliskość PO i SLD. Jak wyjaśnia Kaczyński:

„Ja po prostu stwierdzam pewne fakty, że próby wmawiania, że to my mamy się zaimiar porozumiewać z SLD, do niczego nie prowadzą, bo naprawdę nikt w Polsce w to nie uwierzy. Natomiast to, że Tusk prowadził swoją partię w ramiona SLD (...) to jest oczywisty fakt”.

Wypowiedzi te zakwalifikować należałoby do znanego w naukach społecznych gatunku samospełniających się przepowiedni. Punktem wyjścia jest fałszywa definicja sytuacji, która wywołać ma konkretne zachowanie, zmieniające rzeczywistość na tyle, by wyjściowa definicja stała się prawdą. „Prorok” będzie

mógł wówczas stwierdzić, że fakty potwierdziły jego wcześniejsze przewidywania, pomijając milczeniem podstawowy fakt – iż to wypowiedziane przez niego proroctwo, narzucona innym fałszywa definicja sytuacji sprawiła, że dane fakty w ogóle nastąpiły (Merton 2002: 461). W przywoływanym fragmencie zwraca uwagę charakterystyczne dla Kaczyńskiego odwołanie się do kategorii oczywistości. Arbitralne, niemożliwe do zweryfikowania definicje sytuacji, to zdaniem Jerzego Bralczyka (2003: 100) konstytutywne cechy języka polityki.

Kolejnym zabiegiem, charakterystycznym dla komunikacji politycznej w ogóle, jest dawanie dobrych rad przeciwnikowi pozwalające na korzystną autoprezentację. Oto Jarosław Kaczyński przypomina, że w poprzedniej kadencji PiS (jako niezbyt wielka partia opozycyjna) składał propozycje ustaw:

„wkładaliśmy w to wiele wysiłku i organizowaliśmy wokół idei tych ustaw opinię publiczną. Więc może niech Platforma Obywatelska zacznie to czynić, zamiast nas nieustannie i to często w sposób obraźliwy atakować. Ja nie ukrywam, że ja miałbym duży kłopot, żeby udzielać takich wywiadów, jakich na przykład udziela niekiedy przywódca Platformy Obywatelskiej. Z samej grzeczności, której mnie w dzieciństwie nauczono, byłoby to trudne, bo bym musiał się bardzo przełamywać”

– mówi Kaczyński, powracając do wątku różnic kulturowych.

Warte podkreślenia jest także to, że pomimo agresji opozycji, premier nie przejmuje się jej atakami. „Ten poziom agresji jest straszliwie szkodliwy dla Polski. Nie dla mnie, bo ja się tym niespecjalnie zajmuję”. Charakterystyczne jest też nieco pogardliwe i lekceważące traktowanie przeciwników:

„On jest ostatnio w ogóle bardzo aktywny ze swojego kącika politycznego. W najmniejszym stopniu się tymi ocenami nie zajmuję”; „My nie odpowiadamy - ani ja, ani mój brat - na te ciągle obraźliwe ataki, bo nie ukrywam, traktujemy trochę Lecha Wałęsę jak dziecko...”

Jak widać z przytoczonych przykładów, przeciwnik zdaniem Jarosława Kaczyńskiego jest przede wszystkim agresywnym hipokrytą, kimś przez wychowanie lub ze względu na pochodzenie skłonny do kłamstwa i jednocześnie człowiekiem słabego charakteru, kierującym się własnymi ambicjami, a nie dobrem państwa. Jeśli chodzi o środki retoryczne, jakimi posługuje się premier, to najczęściej mamy do czynienia z powtarzającymi się epitetami: zachowanie

przeciwników jest przede wszystkim „niebywale” i „niesłychane”, określenia te wzmacniane są jeszcze słówkiem „wręcz”. Od czasu do czasu pojawiają się metafory (teatr absurdu, Niagara kłamstw, układ), nie są one specjalnie wyszukane, ich siła nie tkwi w obrazowości, elemencie zaskoczenia, ale w ich pojemności oraz funkcji porządkowania rzeczywistości, tworzenia przekonującej interpretacji świata. Stąd popularność metaforycznego pojęcia „układ”.

Wydawać by się mogło, że to swoiste ubóstwo środków retorycznych nie sprzyja perswazyjności przekazu. Nie można jednak zapominać o potędze powtórzeń. Systematyczne przypisywanie określonej partii konkretnych cech sprawia, że charakterystyka ta w potocznym odbiorze niejako automatycznie wiązana jest z danym ugrupowaniem.

2. Przewidywalność i marudzenie

Dla Donalda Tuska przeciwnik to Kaczyński. I Lech, i Jarosław. Jest to przeciwnik dobrze znany, przewidywalny i taki, którego wypowiedziami premier zasadniczo się nie przejmuje. Jak widać, jest to często wykorzystywany motyw. Przy czym warto pamiętać, że tego typu pomniejszanie przeciwnika może być zabiegiem zdradliwym. Jeśli polityk nie przejmuje się wypowiedziami swoich przeciwników, przyczyny tego mogą być różne: polityk może być dogłębnie przekonany o słuszności swoich działań, niezłomny w swoich postanowieniach, a zarzuty stawiane przez opozycję mogą być paniczną reakcją ludzi małostkowych, zawistnych lub uwikłanych w ciemne interesy. Mąż stanu wie, co robi i nie może zrezygnować ze szczytnych idei i dalekosiężnych, wizjonerskich planów służących dobru obywateli tylko dlatego, że ktoś nie potrafiący zrozumieć jego pomysłów, będzie je krytykował. Tak więc motyw lekceważenia przeciwnika do pewnego stopnia służy budowaniu własnego etosu. Jednak tylko do pewnego stopnia. Warto bowiem pamiętać o tym, że jeśli pokonanie przeciwnika ma przynieść nam chlubę, nie może to być byle jaki przeciwnik. Jeśli odmówimy mu jakiegokolwiek siły i wartości, zwycięstwo nad nim również będzie bezwartościowe. O ile w przypadku Jarosława Kaczyńskiego lekceważenie przeciwnika wynika raczej z poczucia słuszności własnej sprawy, o tyle w przypadku Donalda Tuska deklarowane przez niego nieprzejmowanie się opozycją jest skutkiem braku istotnego znaczenia tejże opozycji. I tak na przykład, gdy dziennikarka, odwołując się do wypowiedzi prezesa PiS, pyta: „Tak się pan czuje, że jest pan z niższej półki? Tak?”, Tusk przytakuje: „No tak.” Gdy dziennikarka docieka:

„Na czym polega ta niższa, wyższa półka?”, premier odpowiada: „Nie wiem, ale chyba jesteśmy rzeczywiście z różnych półek. (...) Niech tak będzie”. Nieważne, co przeciwnik mówi i co przez to rozumie. Nie warto się nad tym zastanawiać – to wniosek płynący z wypowiedzi premiera.

Strategia działania politycznych przeciwników – zdaniem Tuska – ze względu na swą powtarzalność, jest łatwa do przewidzenia:

„Zawsze jak zbliża się kampania, to lider PiS-u używa coraz bardziej historycznych argumentów i do tego się powinniśmy przyzwyczaić”; „będziemy świadkami coraz bardziej ksenofobicznej kampanii ze strony PiS-u. Nie mam żadnych wątpliwości. (...) im słabszy PiS, tym bardziej agresywnych ataków można się ze strony tej partii spodziewać. (...) Niektórzy będą agentami niemieckimi, niektórzy SB, niektórzy rosyjskimi. Jacek Kurski będzie udawał stoczniozca. (...) Cały ten asortyment jestem w stanie sobie wyobrazić”.

W przywoływanej wypowiedzi nie brak negatywnie nacechowanych określeń: argumenty są „historyczne”, kampania „ksenofobiczna”, a Jacek Kurski „będzie udawał”. To ostatnie słowo: „udawać” jest zarzutem nieszczerości. Zarzut ten dodatkowo wzmocniony jest przez słowo „asortyment”. Wspominałam już o tym, jak za pomocą słowa „recydywa”, Jarosław Kaczyński budzi skojarzenia ze środowiskami przestępczymi. Donald Tusk wykorzystuje ten sam zabieg, posługując się słowem „asortyment”. Asortyment to tyle co wybór towarów lub usług. Jest to określenie typowe dla języka handlu. Jeśli dodamy do tego opis Jacka Kurskiego udającego stoczniozca – z wypowiedzi tej wyłania się obraz PiS jako partii nieszczerzej, oszukującej obywateli zestawem argumentów przygotowanych z myślą o skutecznej „sprzedaży” partii. Czy można uznać to jednocześnie za rodzaj *argumentum ad personam*? Oto ugrupowanie mówiące o misji, czy idei, zarzucające innym posługiwanie się kłamliwym marketingiem, tak naprawdę tworzy coś w rodzaju oferty handlowej dostosowanej do potrzeb sytuacji. Zwykle przecież metaforyczne ujęcie jakiegoś zjawiska uwypukla jeden jego aspekt, ale jednocześnie sprawia, że tracimy z oczu pozostałe (Lakoff, Johnson 1988: 32).

Donald Tusk w przeciwieństwie do Jarosława Kaczyńskiego najczęściej nie zarzuca opozycji agresywnych działań, ale w opisie przeciwników używa typowej wojennej metaforyki:

„atakować wątkiem niemieckim”, „nasi konkurenci podali nam polityczną broń na talerzu”, „PiS jest więźniem swojej propagandy”, „polityka nieustannie zaciśniętych pięści”, „kiedy zbliżają się wybory Jarosław Kaczyński sprawia wrażenie kombatanta, który wybiera się na wojnę”, „PiS za gardło telewizję publiczną chwycił”, „dla lidera PiS-u wątek niemiecki jest jedną z takich maczug, którymi lubi uderzać swoich przeciwników”.

Warto tutaj zwrócić uwagę na kilka cech obrazu wyłaniającego się z tych określeń. Bycie „więźniem własnej propagandy”, „polityka zaciśniętych pięści” to synonimy zamknięcia, pewnej dogmatyczności. Jarosław Kaczyński w roli kombatanta wybierającego się na wojnę – to z kolei opis o wydźwięku humorystycznym. I wreszcie ostatnie zdania: „chwycić za gardło”, „maczuga” – odnoszące się do szczególnego sposobu walki. Jest to walka, w której nie chodzi ani o strategię (typową dla wielkich wodzów), ani o sztukę podporządkowaną regułom (jak choćby szermierka). Tusk, używając takich wyrażań, podkreśla jeden aspekt – brutalność i bezpardonowy charakter działań.

Głównym zarzutem, jaki Tusk stawia swoim politycznym przeciwnikom, jest nieskuteczność i działanie na szkodę. Zaczynając od hiperboli: „mam na koncie kryzys światowy i braci Kaczyńskich, i to nie są łatwe warunki”, poprzez metaforyczne obrazy: „Opozycja polityczna, ze swoim patronem [prezydentem – przyp. AK], raczej modlą się o to, aby rząd miał jak najwięcej kłopotów”, aż po lekceważące opisy:

„Czym innym jest twarde stanowisko, a czym innym marudzenie, jak to miało miejsce przez ostatnie dwa lata. Czy Kaczyńscy marudzili? Tak, nie dość, że byli marudni, to jeszcze nieskuteczni”, „porozumienie Napieralski-Kaczyński to jest porozumienie dwóch polityków, którzy mają satysfakcję tylko z jednego: że udaje im się coś zepsuć”

– premier Tusk buduje obraz „trudnego, niezycliwego partnera”, współpracę z którym przypomina „orkę na ugorze”.

Zarzut nieskuteczności jest bardzo często stosowany w dyskursie politycznym. Ma on zdyskwalifikować przeciwnika. To, czy rządzący potrafią osiągać założone cele, od zawsze było ważnym kryterium oceny. Niemniej współczesny kontekst sprawowania władzy sprawia, że obywatele w coraz mniejszym stopniu czują się poddanymi. Uważają się raczej za klientów. I tak jak wymagają miłej i kompetentnej obsługi w sklepie, w banku, na poczcie i w przychodni, tak samo

oczekują sprawnego działania ze strony polityków. Politycy stają się kolejnymi dostawcami usług. Mają zapewnić bezpieczeństwo i dostatek. Przy czym samo pojęcie skuteczności nie jest precyzyjnie definiowane, bo zarzut nieskuteczności postawić można zarówno politykowi, który nie przestrzega prawa, jak i temu, który nie realizuje swoich wyborczych obietnic. Jak zauważa Grzegorz Rydlewski (2004: 33), ważniejsze od treści i celów samych działań bywają towarzyszące im oczekiwania społeczne. Warto także pamiętać, że zarzut nieskuteczności łatwiej jest stawiać swoim poprzednikom na danym urzędzie. Chcąc wykazać swoją operatywność politycy chwalą się swoimi osiągnięciami, podkreślając, że udało mi się coś zakończyć, do czego doprowadzić, coś ustalić. Ich poprzednicy – mimo zapowiedzi – nie potrafili tego osiągnąć. Polityk już nie dodaje, że często ten traktat, który właśnie podpisuje (co jest wielkim sukcesem!) wynegocjował jego poprzednik...

W wypowiedziach Tuska – podobnie jak u Jarosława Kaczyńskiego – pojawia się zarzut niezrozumienia lub niestosowania przez politycznych przeciwników zasad demokracji. Zarzut ten Tusk kieruje przede wszystkim w stronę prezydenta, którego nazywa „patronem opozycji” i oskarża o wspieranie opozycji kosztem interesu państwa. Przypuszcza, że „po Lechu Kaczyńskim urząd prezydenta nie będzie już miejscem marzeń dla żadnego polskiego polityka”, ponieważ „Lech Kaczyński pokazuje, że prezydentura może być czymś, po czym przechodzi się do złej pamięci ludzi”. W jednym z wywiadów premier, wyjaśniając istotę sporu w demokracji, posługuje się dychotomicznym obrazem optymistycznego, pełnego wiary w ludzi premiera i pesymistycznego, wrogo nastawionego do jakiegokolwiek inności prezydenta:

„on mówi, że jakaś sprawa się nie uda, a ja staram się wszystkich przekonać, że jest szansa, żeby się udała. (...) ja staram się budować przychyłność partnerów, sąsiadów wobec swoich celów i projektów. Prezydent zaś patrzy na świat nieufnie i pod kątem zagrożeń. Ja chciałbym, aby Polska w Europie była silna, dlatego, że jest ceniona, lubiana, akceptowana. Prezydent chciałby Polskę odgradzić od świata zewnętrznego, bo uważa, że ten świat niesie ze sobą jedynie zagrożenia. (...) Najczęściej iskrzy między nami dlatego, że prezydent widzi w świecie zło, ja natomiast coś, co zawsze daje nadzieję”.

Perswazyjność tego fragmentu opiera się na anaforach, zrytmizowaniu, przeciwstawieniu i metaforycznych wyrażeniach („iskrzy”, „odgradzić”, „budować”).

Mamy tu również ponownie przeniesienie różnicy z poziomu mikrospołecznego na poziom makrospołeczny – odmienność osobowości skutkuje bowiem odmiennością wizji politycznej. Personalizacja polityki jest jednym z wymiarów mediatyzacji. Tłumaczenie działań politycznych emocjami liderów, uzasadnianie publicznych decyzji prywatnymi przeżyciami – to zabiegi wykorzystywane niezmiernie często przez dziennikarzy, ale jak widać w przytoczonych przykładach, także przez samych polityków.

Zabiegiem retorycznym, po który Tusk sięga najchętniej, jest ironia, sformułowania pełne lekceważenia, ośmieszające przeciwnika. Premier mówi z przekąsem o „nadzwyczajnej aktywności pana prezydenta na arenie międzynarodowej”, zapewnia, że „nie będzie komentował jakoś szczególnie dotkliwie dla prezesa Kaczyńskiego tych mądrości ekonomicznych”, które ów wygłasza, oraz, że jest przekonany, że kiedy „Jarosław Kaczyński (...) zrozumie o co chodzi z reprivatyzacją”, nie będzie „protestował przeciwko temu żeby obywatelom polskim zwrócić to co im ukradziono”. Proszony o odniesienie się do uwag opozycji na temat działań podejmowanych przez rząd, premier wyjaśnia:

„nie jest moją pierwszą misją w polityce zaspokajanie potrzeb pana prezydenta”; „Prezes Kaczyński ma zawsze pretensje, więc, gdybym ja miał strategię postępowania Polski w Unii Europejskiej budować pod gusta i apetyty prezesa Jarosława Kaczyńskiego, to być może byłby on usatysfakcjonowany, ale Polska by na tym straciła”.

Przeciwnik polityczny jest zatem kimś, kto nie rozumie podstawowych kwestii, jest pełen pretensji i jednocześnie skłonny do wygłaszania sądów i opinii, które go ośmieszają. Zabieg pomniejszania przeciwnika zastosował Tusk w takich oto odpowiedziach na pytania dziennikarzy:

„[dziennikarz:] Pan jest w Brukseli, a tu w Warszawie Jarosław Kaczyński grzmi do pana i do rządu i mówi opamiętajcie się i zacznijcie wreszcie walczyć z kryzysem i co pan na to? [Tusk:] Nie, nie słyszałem, czyli te grzmoty nie były donośne”; „[dziennikarz:] Niech pan się tylko nie zamieni w pełnego pretensji do świata Jarosława Kaczyńskiego, z tą różnicą, że uśmiechniętego. [Tusk] Nawet jakbym się nie wiem jak napiął, to nie potrafiłbym”.

Podobnie szyderczy wydzwięk ma następujący opis działania przeciwnika: „nie przyjmuję do wiadomości dzisiaj takiego popiskiwanego prezesa telewizji,

ale także polityków PiS-u, którzy nagle zamienili się w aniołków strzegących neutralności mediów publicznych”. Sformułowanie „popiskiwanie prezesa”, uznać należy właściwie za obraźliwe. Jeśli dodatkowo weźmiemy pod uwagę pokazną posturę ówczesnego prezesa TVP – Andrzeja Urbańskiego, rozpatrywać należałoby je albo w kontekście mało subtelnego żartu, albo *argumentum ad personam*.

Generalnie dla Donalda Tuska przeciwnik polityczny to ktoś, kto utrudnia działania rządu, kto przeszkadza w realizowaniu zamierzeń służących dobru obywateli. Jednocześnie to ktoś, komu bardziej zależy na niepowodzeniu rządu Tuska niż na sukcesie Polski. Premier wyraża jednak przekonanie, że zachowanie opozycji jest właściwie odczytywane przez Polaków, polityczni przeciwnicy powtarzają bowiem wciąż te same chwytły, czym budzą uśmiech politowania. Premier używa wielu metafor, ale – w przeciwieństwie do przenośni stosowanych przez Kaczyńskiego – są to raczej figury słów niż myśli (Ziomek 2000: 131n.).

3. Między metaforą a ironią

Z powyższego zestawienia jasno wynikają zarówno pewne podobieństwa w budowanym obrazie przeciwnika, jak i różnice w doborze środków służących temu celowi. Zatrzymajmy się przez chwilę nad wybranymi elementami retoryki obu mówców.

Tusk często używa ironii. Jak wiadomo, jest to narzędzie wykorzystywane w sytuacji, gdy mówca jest pewien życzliwego nastawienia odbiorców. Ironia łączy się z okazaniem wyższości albo wobec słuchaczy (w analizowanym przypadku to nie występuje), albo wobec przeciwnika (to dominujący wątek), albo wreszcie w odniesieniu do samego tematu. Przykładem ostatniego może być przywoływana już rozmowa na temat półek kulturowych. Wśród odmian ironii wyróżniamy między innymi, szyderstwo (*epikertomeza*); cięty dowcip (*skomma*), dowcip wyrafinowany (*asteizm*), wyśmianie (*diasyrm*) oraz wzgardę połączoną z lekceważeniem (Lausberg 2002: 336-338). Ironia retoryczna zawsze odwołuje się do audytorium, jej celem jest zdemaskowanie przeciwnika, a więc musi zostać ona przez odbiorców odczytana jako ironia. Zazwyczaj jej sygnały mają charakter niewerbalny, chodzi o ton głosu czy mimikę. Wiele spośród analizowanych przykładów pochodzi z wywiadów radiowych i telewizyjnych, w których premier mógł wykorzystywać także niewerbalny kanał przekazu. Dodatkowym

wymogiem jest jednak również pewna przychylność publiczności, istnienie wspólnoty przekonań, doświadczeń, wyobrażeń między nią a mówcą. Dlatego ironii może używać Tusk, dla którego media są na ogół przyjaznym środowiskiem. W wybranych wywiadach nie ma sytuacji napięcia czy braku życzliwości pomiędzy dziennikarzem a premierem. Kaczyński natomiast nie posługuje się ironią, ponieważ przede wszystkim nie może być tak pewny oczywistości swoich racji. Zresztą, sam stwierdzał w jednym z wywiadów, że sprawy o których mówi, mogą być na razie niezrozumiałe dla przeciętnego obywatela. Jarosław Kaczyński często poświadczany jest też o nieufność wobec dziennikarzy.

Kolejnym ważnym środkiem retorycznym stosowanym przez obu mówców (choć w odmienny sposób) jest metafora. Metafory są doskonałym narzędziem argumentacji i perswazji politycznej. Jak zauważa Jonathan Charteris-Black (2005: 17), przywódcy polityczni są bardziej skuteczni, gdy używane przez nich metafory korespondują z innymi cechami językowymi legitymizującymi władzę. Politycy używają przenośni, które ich politykę przedstawiają w dobrym świetle, szukają także obrazów, które dyskwalifikują przeciwników, przy czym bardziej kreatywni są, gdy chodzi o metafory służące delegitymizacji. Metafory niewątpliwie pomagają w tworzeniu wspólnoty, tłumaczą świat, potrafią organizować całą politykę prowadzoną przez daną partię czy lidera. Można się zastanawiać, czy nie w taki właśnie sposób funkcjonują używane przez Jarosława Kaczyńskiego metafory układu czy Rywinlandu. Stanowią one pewien rdzeń, wokół którego budowana jest narracja. Metafory w wypowiedziach Tuska wydają się mieć mniejszy ciężar gatunkowy. Służą przede wszystkim zwiększeniu komunikatywności stylu. Wiele z nich ma charakter ilustracji, wzmacniają raczej obrazowość niż argumentację.

Hans-Georg Gadamer (2002: 125) zauważał, że w mówieniu obecne jest nie tylko to, co nie zostało powiedziane, a co wpływa na odczytanie komunikatu, ale także to, co mówienie zakrywa (oczywistym przypadkiem jest tu kłamstwo). Odwołująca się do tych spostrzeżeń Jadwiga Puzynina (1991: 129) do typu wypowiedzi „zakrywających” zalicza także takie gry językowe, jak metafora czy ironia. O ile w przypadku kłamstwa nadawca nie chce, żeby odbiorca odkrył prawdziwe znaczenie komunikatu, o tyle w przypadku gier językowych nadawca wymaga od odbiorcy włożenia trudu w jego odczytanie. Zarówno metafory, jak i ironia tworzą komunikaty zawołowane, mamy wówczas do czynienia z mową „okrężną”, wymijającą, te formy komunikacji mogą wywoływać zaś fałszywy efekt. Jest to szczególnie istotne w odniesieniu do polityki, ponieważ ludzie

na co dzień oszukiwani, poddawani manipulacji, nie są w stanie rozpoznać prawdziwych stwierdzeń, gdy zostają one sformułowane w stylu, który ma ich przekonać. To zjawisko wielokrotnie podkreślane w odniesieniu do nowomowy – w sytuacji, gdy odbiorcy rozpoznawali tekst jako propagandowy, nie wierzyli mu, niezależnie od treści. Ten sam mechanizm działa jednak także w demokracji, zarówno gdy chodzi o reklamę produktów, jak obietnice wyborcze. Co więcej jednak, przekonanie, że politycy kłamią, nie wiąże się jedynie z kampanią wyborczą, ale dotyczy coraz częściej całości politycznego przekazu. Badania nad perswazją w języku polityki oraz rozważania o demokracji nieprzypadkowo dotyczą wątku kryzysu, rozczarowania, zniecierpliwienia, poczucia bycia oszukiwanym (Norval 2007: 69). Z wątkiem tym bardzo silnie wiąże się zaś jeden z zarzutów, jakie wobec politycznych przeciwników wysuwają analizowani premierzy. Chodzi o hipokryzję.

Zarzut hipokryzji jest zarzutem sięgającym podstaw systemu politycznego. Jak dowodzi Judith N. Shklar (1997: 83nn), współczesna demokracja opiera się na składanej przez siebie obietnicy moralnej. Legitymizacja władzy opiera się na zgodzie rządzących, a zgodę tę często trudno jest uzyskać.

„Polityczna hipokryzja stanowi część retoryki legitymizacji i polityki perswazji, a to powoduje, że w demokracjach liberalnych istnieje stała obawa przed oszustwem i skrywaniem. Demokracja powoduje rozczarowanie i poczucie, że się jest wciąż oszukiwanym” (Shklar 1997: 88).

Dlatego jeśli politycy nie mogą porozumieć się ze sobą, nie znajdują wspólnych punktów odniesienia – jedynym sposobem zdemaskowania przeciwników jest „ujawnienie ich hipokryzji i podważenie ich prestiżu moralnego i politycznego” (Shklar 1997: 92), przy czym oskarżenia o hipokryzję najczęściej znaczą tylko tyle, że politycy nie spełniają standardów, jakie sami sobie wyznaczyli, a nie – że nie wywiązują się z podjętych zobowiązań.

4. Wyobrażenia obywatela

Wywiady medialne z całą pewnością nie są instytucją polityczną, jak na przykład parlament czy inne organy konstytucyjne. Niemniej jednak stanowią ważną część procesu politycznego. Problem zarządzania wypowiedziami publicznymi, to nie tylko kwestia treningu medialnego danego polityka. Sprawa nie

dotyczy jedynie tego, co i jak będzie on mówił, ale także wszelkich implikacji i przypuszczeń, jakie mogą wywołać jego słowa. Polityczna argumentacja w przestrzeni publicznej służy przede wszystkim legitymizacji. (Chilton 2004: 90). Jak twierdził Ludwig von Mises (2007: 729), pomyślność ludzkości zależy w równej mierze od tego, jak mądre programy zdołają opracować elity i jak przekonująco potrafią je przedstawić reszcie społeczeństwa. Legitymizacja to uzyskanie pozwolenia na działanie. Wywiad, jakiego udziela premier, służy temu właśnie celowi.

Spróbujmy zatem odtworzyć etos mówcy, jaki wyłania się z obrazu przeciwnika. Skoro przeciwnik jest kimś nie do końca uczciwym – jego przeciwieństwem jest polityk o kryształowej moralności. Jeśli z jednej strony mamy ludzi o zawiedzionych ambicjach, niezrównoważonych emocjonalnie – po drugiej stronie stoi człowiek racjonalny, przewidywalny i pełen chęci służenia innym. Agresji przeciwstawiany jest spokój. Słabości – siła. Nieporadności – skuteczność. Śmieszności – godność i fachowość. To wszystko te skojarzenia, które politycy pragną wywołać. Przekaz obecny pod powierzchnią wypowiedzi.

Jeśli jednak nie będziemy koncentrować się na pojedynczych komunikatach, ale ujmemy je w szerszym kontekście, potraktujemy jako elementy całości przekazu kierowanego do obywateli, efekt może być zupełnie inny. Nie musi być to pozytywny wizerunek polityka.

Jaki obraz przeciwnika wyłania się generalnie z analizowanych wypowiedzi? Przede wszystkim jest to obraz kogoś, kto w żaden sposób nie może być partnerem w jakiegokolwiek dyskusji; ludzi, dla których polityka jest zabawą, grą, której nie rozumieją, nie przestrzegają zasad. Jak taki obraz polityków wpływa na obywateli?

W demokracji zasadą jest alternacja władzy, rolą opozycji jest tworzenie alternatywy – personalnej i programowej. Pluralizm, na którym opiera się demokracja, oznacza akceptację faktu, że można różnie patrzeć na tę samą rzeczywistość, że można inaczej definiować problemy społeczne i mieć odmienne pomysły na ich rozwiązanie.

W analizowanych wywiadach ta akceptacja jest niezauważalna. Opozycja przecież nie krytykuje rządu, tylko kłamie, nie stanowi alternatywy programowej, bo o żadnym jej programie nie ma mowy – chodzi po prostu albo o żądze władzy, albo ochronę własnych interesów. Nie jest też alternatywą personalną, bo są to albo ludzie nie będący w stanie prowadzić polityki, albo arcyhipokryci.

W ostatnich latach niezwykłą popularność zdobywa koncepcja demokracji

deliberatywnej, której założeniem jest legitymizująca rola debaty. Debata, w której uczestniczą równi i wolni obywatele, przedstawiający własne stanowiska, szanujący odmienne poglądy i poszukujący najlepszego rozwiązania w imię dobra wspólnego. Z analizowanych wywiadów wynika, że taka debata nie jest możliwa, wszak żaden z badanych polityków nie byłby w stanie „wejść w skórę” drugiego, otworzyć się na jego argumentację, przyjąć jego punkt widzenia.

Chantal Mouffe (2005: 119), która nie zgadza się z deliberatywną wizją, że w polityce realny jest stuprocentowy konsensus, przypomina, że przewyciężenie opozycji my-oni jest niemożliwe, ale istotną demokracji jest wypracowanie nowego sposobu pojmowania tej opozycji. Niezbędność przeciwnika w polityce jest czymś oczywistym, najważniejsze, by był to przeciwnik, a nie wróg. Możemy nie akceptować idei, jakie on głosi i zwalczać je, ale nie możemy odmawiać mu prawa do obrony własnych poglądów.

Przeciwnik polityczny, który jest człowiekiem z innego poziomu kultury, kimś śmiesznym i niepoważnym, a zatem nie może być traktowany jako partner – to bardzo wyrazisty obraz. Takie językowe działania polityków mają służyć stymulowaniu zainteresowania obywateli, ich emocjonalnej mobilizacji, wyraźne definiowanie przeciwnika pozwala umocnić wspólną tożsamość. Efektem takiej prezentacji politycznych wrogów może być też jednak zniechęcenie wyborców, ich rosnąca obojętność, co w konsekwencji prowadzi do erozji systemu politycznego. Demagogiczne chwytły obniżają standardy sporu politycznego, a co za tym idzie – zmniejszają się szanse wypracowania konsensusu. Jeśli zaś jedynym spoiwem politycznej tożsamości staje się sylwetka wroga, budowana w ten sposób wspólnota jest niezwykle krucha.

Demokracja to ścieranie się różnych stanowisk. Tradycja demokratycznego działania pozwoliła na wypracowanie powszechnie przyjętych sposobów wyrażania własnych poglądów, konkurowania odmiennych przekonań w sferze publicznej. Gdy skupimy się na eliminowaniu różnorodności, zrezygnujemy z demokratycznych metod konfrontacji i za wszelką cenę dążyć będziemy do porozumienia – grozi nam bierność i rozczarowanie polityką. Omówione wcześniej sposoby mówienia o przeciwniku politycznym paradoksalnie bowiem mogą skłaniać do eliminowania różnic. Jeśli bowiem problemem jest konstrukcja psychiczna polityków, ich ambicje i zawiedzione nadzieje, to różnica między partiami sprowadza się do różnic charakteru liderów. Jeśli nie ma mowy o równoprawnych, choć odmiennych interpretacjach rzeczywistości, a wszystko zależy od tego, czy ktoś jest optymistą czy pesymistą, oznacza to, że polityka nie

jest zorganizowana wokół istotnych problemów, a co za tym idzie – nie służy rozwiązaniu rzeczywistych sprzeczności w życiu społecznym. W takiej sytuacji – przestrzega Chantal Mouffe (2005: 122) – konfrontacja stanowisk może być zastępowana konfrontacją innych form kolektywnej identyfikacji, co doprowadzić może do „eksplozji antagonizmów”, dotyczących problemów, które można byłoby rozwiązać demokratycznymi metodami.

Perswazja wymaga próby wyjścia poza własny punkt widzenia, umiejętności dostrzegania różnych stron danej sprawy, a także gotowości przyjrzenia się własnym przekonaniom niejako z zewnątrz. Polityka oparta na perswazji nie jest polityką powszechnego braterstwa i miłości, ale polityką wzajemnego szacunku i gotowości wysłuchania innych racji. Jest wciąż polityką sprzeczności i różnic. Polityką, w której wszystkie zwycięstwa są tymczasowe, bo zależą od poglądów innych. Przypominający to Bryan Garsten (2009: 211), dowodzi, że umiejętność perswazji jest znakiem charakterystycznym demokratycznego polityka. Retoryczna biegłość nie jest naddatkiem, dodatkowym talentem, ale sednem jego sukcesu. Może więc w równym stopniu debata nie jest ozdobą demokracji, ale jej istotą?

Bibliografia

Źródła:

Wywiady zamieszczone na stronie internetowej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, <http://www.kprm.gov.pl/s.php?id=443>, dostęp: 30.08.09.

Opracowania

Bralczyk, Jerzy (2003) *O języku polskiej polityki lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych*. Warszawa. Wydawnictwo Trio.

Charteris-Black, Jonathan (2005) *Politicians and Rhetoric. The Persuasive Power of Metaphor*. New York. Palgrave Macmillan.

Chilton, Paul (2004), *Analysing Political Discourse. Theory and Practice*. London. Routledge.

Gadamer, Hans-Georg (2002) „Semantyka i hermeneutyka”. Przeł. K. Michalski. W: tenże, *Rozum, słowo, dzieje. Szkice wybrane*. Wyb. K. Michalski. Warszawa. Państwowy Instytut Wydawniczy. Ss. 119-132.

Garsten, Bryan (2009) *Saving Persuasion. A Defense of Rhetoric and Judgment*. Cambridge – London. Harvard University Press.

Głowiński, Michał (1999) *Końcówka (czerwiec 1985 – styczeń 1989)*. Warszawa. Wydawnictwo Literackie.

- Lakoff, George, Johnson, Mark** (1988) *Metafory w naszym życiu*. Przeł. T. P. Krzeszowski. Warszawa. Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Lausberg, Heinrich** (2002) *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*. Przeł. A. Gorzkowski. Bydgoszcz. Wydawnictwo Homini.
- Merton, Robert K.** (2002) *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Przeł. E. Morawska i J. Wertenstein-Żuławski. Warszawa. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mises von, Ludwig** (2007) *Ludzkie działanie. Traktat o ekonomii*. Przeł. Witold Falkowski. Warszawa. Instytut Ludwiga von Misesa.
- Mouffe, Chantal** (2005) *Paradoks demokracji*. Przeł. W. Jach i in. Wrocław. Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu.
- Norval, Aletta J.** (2007) *Aversive Democracy. Inheritance and Originality in the Democratic Tradition*. Cambridge. Cambridge University Press.
- Olczyk, Tomasz** (2009) *Politrozrywka i pop perswazja. Reklama telewizyjna w polskich kampaniach wyborczych XXI wieku*. Warszawa. Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Poprawa, Marcin** (2009) *Telewizyjne debaty polityków jako przykład dyskursu publicznego*. Kraków. Universitas.
- Puzynina, Jadwiga** (1991) „Jak pracować nad językiem wartości?”. W: J. Puzynina, J. Anusiewicz (red.) *Język a Kultura*. Tom 3. *Wartości w języku i tekście*. Wrocław. Wiedza o Kulturze. Ss. 129-137.
- Rydlowski, Grzegorz** (2004) *O skutecznym działaniu w polityce. Dziesięć przykazań nie tylko dla ludzi polityki*. Warszawa. Dom Wydawniczy Elipsa.
- Sennet, Richard** (2009) *Upadek człowieka publicznego*. Przeł. H. Jankowska. Warszawa. Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA.
- Shklar, Judith N.** (1997) *Zwyczajne przywary*. Przeł. M. Król. Kraków – Warszawa. Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Fundacja im. Stefana Batorego.
- Śpiewak, Paweł** (2005) *Pamięć po komunizmie*. Gdańsk. słowo/ obraz terytoria.
- Turner, Jonathan H., Stets, Jan E.** (2009) *Socjologia emocji*. Przeł. M. Bucholc. Warszawa. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Ziomek, Jerzy** (2000) *Retoryka opisowa*. Wrocław. Ossolineum.

We are from another courtyard – political opponents about each other

The paper tries to answer the question about politicians' manner of speaking about their political opponents. Polish Prime Ministers' press interviews that have been analyzed indicate some main charges against political opponents: hypocrisy, weak character, and ignorance of democratic rules. Politicians often use rhetorical expressions such as metaphor and irony. The paper shows the possible consequences of this kind of political speaking, for example the passivity and discouragement of citizens, defects of public debate and the weakening of democracy.

Oliwia Tarasewicz-Gryt
WSZ Edukacja, Wrocław

HOMO SERIOSUS I HOMO RHETORICUS W DYSKURSIE POLITYCZNYM. STRATEGIE ARGUMENTACYJNE JANUSZA PALIKOTA I JEGO Oponentów

Tekst jest analizą mechanizmów retorycznych i erystycznych w wystąpieniach posła Janusza Palikota oraz jego oponentów – polityków z kręgu Prawa i Sprawiedliwości. Dyskurs polityczny jest z natury swej retoryczny, jednak politycy PiS przeprowadzają argumentację w taki sposób, by przypominał dyskurs „poważny”, odwołując się do najwyższych wartości, norm i powinności. Jednocześnie bezpardonowo atakują swych wrogów, najczęściej za pomocą chwytów erystycznych. Sposób, w jaki się wypowiadają, przypomina często „retorykę nienawiści”. Postawę polityków PiS określa się tutaj mianem strategii *homo seriusus*. Poseł Palikot otwarcie manifestuje swą retoryczność i dystans do rzeczywistości – jako *homo rhetoricus*. Po przyjrzeniu się części spektakularnych wystąpień polityka, można odnaleźć w nich pewną spójność i wykazać w jaki sposób, przy użyciu retorycznej argumentacji *a fortiori*, próbuje zasugerować audytorium nieprawidłowości w sposobie postępowania i komunikowania się polityków PiS. Analizowane wypowiedzi pochodzą z polskich mediów oraz z bloga Janusza Palikota, który jest tutaj rozumiany jako szczególny przypadek wypowiedzi publicznej w obrębie politycznego dyskursu, przesuwając bowiem w niespotykany wcześniej sposób granicę tego, co można powiedzieć publicznie.

Dyskurs polityczny jest nierozzerwalnie związany z retoryką, a rozważaniom nad retoryką dyskursu politycznego towarzyszy od pewnego czasu refleksja nad poziomem tego dyskursu. Ze strony komentatorów, polityków i dziennikarzy padają zarzuty obniżania poziomu debaty. W roku 2009 bardzo często ich adresem był ówczesny poseł Platformy Obywatelskiej, Janusz Palikot, po wystąpieniu z PO, od 2011 – przywódca Ruchu Palikota. Niniejszy tekst dotyczy głównie jego sporów z roku 2009, prowadzonych z Prawem i Sprawiedliwością. W końcowej części omówiono także jego aktualny sposób komunikacji politycznej.

Janusz Palikot uważa, że jedynie dostosowuje się do standardów. W odpowiedzi na zarzuty Jana Rokity, dotyczące m. in. przyprawiania „infantylną pupy” polskiej polityce – twierdzi, używając podobnie jak atakujący, gombrowiczowskiego stylu:

„(...) jestem skutkiem, nie przyczyną. Jestem efektem zaniechań w polityce budowanej między innymi rękami Jana Rokity i rozgęganych elit, które czerwieńczyły się czując woń puszczonego na salonach bąka, ale zamiast wywalić chama za drzwi – zapraszały go na kanapę”. (Palikot 2009)

Zawarta poniżej analiza stosowanej przez Janusza Palikota retoryki i argumentacji jest próbą rozstrzygnięcia, czy „palikotyzacja” publicznej debaty, „polityka pozorna”, czyli, jak twierdzi Paweł Śpiewak (2009), polityka oparta na atrakcyjnych medialnie „wydarzeniach wizerunkowych”, na kampaniach negatywnych i wzajemnym oskarżaniu się, jest charakterystyczna jedynie dla pierwszej dekady XXI wieku i czy sprawcą takiego stanu rzeczy jest faktycznie doskonale widoczny „medialnie”, inscenizujący atrakcyjne dla widza spektakle, poseł z Lublina. W poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie, przeanalizowane zostaną, oprócz wybranych wystąpień i wypowiedzi polityka PO, również strategie stosowane przez jego oponentów - polityków z kręgu Prawa i Sprawiedliwości. Spośród nich wybrano lidera partii, Jarosława Kaczyńskiego, prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego oraz posła Marka Migalskiego. Bracia Kaczyńscy pojawiają się często w wypowiedziach posła Palikota, Marek Migalski zaś zdecydował, że podejmie się na swoim blogu polemiki z posłem PO i te fakty stanowią uzasadnienie wyboru.

Celem niniejszego artykułu jest także wykazanie elementów spójnych oraz pewnej konsekwencji w chaotycznych, jakby się wydawało, wystąpieniach i wypowiedziach Janusza Palikota.

1. Retoryka rytualnego chaosu

Autorzy opracowania *Rytualny chaos – studium dyskursu publicznego* (Czyżewski, Kowalski, Piotrowski 1997: 34-36) twierdzą, że dyskurs polityczny był niegdyś sporem, mającym na celu przekonanie przeciwnika. Jego tło stanowiły takie wartości, jak obiektywna racja, prawda czy dobro. Miał on zatem doprowadzić do porozumienia (*consensus*), a z trzech wskazanych przez Cyncerona obowiązków mówcy na plan pierwszy wysuwało się przekonanie (*probare*), uzyskiwane zazwyczaj dzięki argumentom *ad fidem*. Taki dyskurs jednak uległ (w miarę rozwoju mediów, a zwłaszcza telewizyjnych gatunków publicystycznych) przemianom, prowadzącym m. in. do jego rytualizacji. Spór stał się czymś w rodzaju odgrywanego przez odbiorcę mediów spektaklu, w którym każdy

z uczestników wypowiada swoje kwestie niezależnie od argumentacji oponenta. Strony roszczą sobie prawo do jedynej słuszności i ostatecznej racji. Argumenty się zużyły, nie mają już mocy perswazyjnej, a zamiast sporu, jak twierdzą autorzy studium, doświadczamy „ekspresji tożsamości” – sytuacji, w której wszyscy już mają swoje racje i nie zamierzają zmieniać stanowiska. Zamiast porozumienia, przekonania przeciwnika, oponenti za cel stawiają sobie jedynie dotarcie do masowego audytorium. Chcą uzyskać bezkrytyczny odzew na hasło w miejsce krytycznej oceny argumentów. Spośród trzech wskazywanych przez Cyncerona obowiązków „mówcy” najistotniejsze stają się *delectare* oraz *flectere*, mające na celu wzbudzenie zainteresowania mediów, tak by za ich pośrednictwem dotrzeć do szerszego grona odbiorców i „poruszenie” odbiorców, co najłatwiej osiągnąć poprzez prowokację.

Organizując polityczne happeningi, podczas których rzuca na stół świński łeb lub wymachuje gumowym penisem, Janusz Palikot zabiega właśnie o dostęp do medialnej publiczności, a nie o przychyłność dla własnej argumentacji. Rzeczowymi argumentami, niezbędnymi do przekonywania przez udowodnianie swoich tez, posługuje się na sejmowej mównicy lub na swoim internetowym blogu (wydanym dwukrotnie w formie książki). Zdaniem Marka Czyżewskiego, tłem charakterystycznym dla współczesnego dyskursu politycznego „sporu” nie są już wartości, a „rytualny chaos”, względność, brak nadrzędnej wartości. Skoro nikt już nawet nie próbuje przekształcić *dissensus* w *consensus*, najważniejsza staje się uwaga mediów, a tę łatwo pozyskać dzięki spektakularnym działaniom.

Można zatem przypuszczać, że polityczni przeciwnicy Palikota nie prowadziliby rzeczowej dyskusji, nawet gdyby posługiwał się on wyłącznie argumentacją *ad rem*, pozbawioną ornamentyki retorycznej bądź erystycznej, ponieważ w tym właśnie tkwi istota rytualności współczesnej debaty politycznej. Politycy PiS twierdzą jednak inaczej – niechęć względem Palikota czy też próby skompromitowania go lub zdeprecjonowania tłumaczą niskim poziomem argumentacji oponenta.

Jeśli przyjmiemy za Guy Debordem (1999: 11), że żyjemy w społeczeństwie spektaklu - a, jak pisze Tomasz Olczyk (2009: 90) „wszystkie instytucje społeczne podlegają procesowi spektakularyzacji i wszystkie działania są podporządkowywane logice spektaklu towarowego” - wówczas przyjąć możemy, że również polityka, choć dotyczy rzeczy „poważnych”, może być prowadzona w stylu, jaki znaliśmy do tej pory z gatunków rozrywkowych. Olczyk (2009: 87), cytując

Thomasa Meyera (2002: 53), twierdzi, że polityka, konstruowana i kolonizowana przez media, zmienia się w „politrozrywkę” (*politainment*). To proces, którego nie da się zatrzymać i widać to doskonale w polskiej polityce, a zwłaszcza w prowadzonych za pośrednictwem mediów debatach. Warto w tym momencie zauważyć, że o teatralizacji i spektakularności mów i wystąpień publicznych pisał już Ciceron w *De oratore*, o czym wspomina Lawrence D. Green (2008). Zastanawiając się nad kategorią patosu, Ciceron postulował, by mówca odczuwał te same emocje, które chce wywołać u odbiorcy, tłumacząc to zarówno względami praktycznymi, jak i etycznymi oraz teatralnymi. Z praktycznego punktu widzenia, zdaniem Cicerona, wzbudzenie emocji, które czuje się samemu jest zwyczajnie prostsze, z etycznego – niepodzielanie tychże emocji, przekonywanie pozbawione wiary w słuszność własnego poglądu jest niemoralne, z teatralnego zaś – prowadzi do nadmiernej teatralizacji i w konsekwencji sposób wykonania mowy jest oceniany równoległe z argumentacją merytoryczną, a nierzadko bywa też tak, że nadmiernie teatralna forma przesłania treść.

Ratunkiem przed nadmierną teatralizacją wystąpienia jest zatem szczerłość i wiara w słuszność sprawy. Czy jednak polityk, dążący do zbudowania swego wizerunku w świadomości audytorium, przekonuje wyłącznie za pomocą argumentów, w które wierzy i czy faktycznie odczuwa te same emocje, które pragnie wywołać u odbiorców swojego komunikatu? Jeśli przyjmiemy, że jest on *homo seriusus*, możemy oczekiwać od niego szczerości, jeśli jednak założymy, że polityk to *homo rhetoricus*, biegły w sztuce przekonywania, możemy się spodziewać, że nie wszystkie emocje i argumenty będą zgodne z jego rzeczywistymi przekonaniem, ponieważ nadrzędnym celem będzie tu spektakl, uwiedzenie publiczności.

2. *Homo seriusus* i *homo rhetoricus*

Stanley Fish (2008: 422), zastanawiając się nad antyretorycznymi *topoi* i odwiecznym konfliktem pomiędzy postulatami, dotyczącymi konieczności odnośnienia się do prawdy, a specyfiką retoryki, polegającą przecież na przekonywaniu za pomocą argumentów niekoniecznie prawdziwych, za to przekonujących i zgodnych z powszechnym mniemaniem, posługuje się terminami Richarda Lanhama: *homo seriusus* i *homo rhetoricus*. Pierwszy typ charakteryzuje się tym, że posiada centralne Ja, komunikuje fakty i pojęcia dotyczące natury i społeczeństwa – obiektywnie istniejącej rzeczywistości. To człowiek poważny. Z kolei

człowiek retoryczny jest aktorem, skoncentrowanym na „lokalnej sytuacji”, na grze „tu i teraz”. Zręcznie zmienia orientację, nie ma jednej struktury wartości, lecz przyjmuje bieżący paradygmat i wykorzystuje jego zasoby. Doskonale wie, jak manipulować rzeczywistością. Rzeczywistością zaś nie jest dla niego to, co obiektywne a to, co użyteczne (Lanham 1976: 4).

Postawy *homo seriosus* i *homo rhetoricus* wydają się wzajemnie wykluczać, jednak dla „człowieka retorycznego” „powaga” jest jedną z ról, w jakie można się wcielić, by osiągnąć swój cel, zatem postawa poważna to tylko jedna z retorycznych masek – *homo seriosus* to rola, w którą wciela się *homo rhetoricus*. Na tej opozycji, nierozwiązywalnym konflikcie pomiędzy „poważnym” a „retorycznym” postrzeganiu rzeczywistości, prawdy, ale również samego siebie oraz audytorium, opiera się polityczny spektakl. *Homo seriosus* uwodzi elektorat oczekujący „poważnego” podejścia do rzeczywistości i problemów związanych ze sprawowaniem władzy w państwie. *Homo rhetoricus* ma do dyspozycji nieco szersze spektrum działań, ponieważ może wcielać się w rozmaite role, dowolnie kształtować własną tożsamość i docierać do audytorium za pomocą odpowiednio wybranych i uporządkowanych argumentów. Może to być strategia „bohatera”, „człowieka wybranego”, „jednego z was” lub strategia „eksperta”, zbliżająca się do *homo seriosus* – ponieważ ekspert najczęściej posługuje się argumentami merytorycznymi, takimi jak liczby, wykresy, skomplikowane dane, mające najczęściej pełnić funkcje odwołania do autorytetu. Strategię eksperta wybrał np. Leszek Balcerowicz (któremu trudno było przekonać społeczeństwo do reformy finansów za pomocą rzeczowej argumentacji). Przyjmuje ją również często Janusz Palikot, który jest jednym z najbogatszych biznesmenów w kraju, co pozwala mu cieszyć się opinią autorytetu w sprawach gospodarczych. Jego rzeczowe argumenty są jednak nader rzadko cytowane przez media.

Warto tutaj wtrącić, iż przytoczone powyżej dylematy, związane ze schlebaniem „wulgarnym gustom”, były znane już starożytnym. Są widoczne m. in. w opozycji pomiędzy stanowiskiem Katona, który twierdził, iż skupiając się na dobru i prawdzie zawsze znajdziemy sposób na skuteczne przekonanie odbiorców oraz Gorgiasza, który uważał, że opanowanie technik skutecznej perswazji nie ma nic wspólnego z prawdą i moralnością. Starożytne spory do złudzenia przypominają refleksje współczesnych badaczy, zastanawiających się nad schlebaniem gustom audytorium, społeczeństwem spektaklu, pojęciem „rozrywka” łączonym z informacją czy polityką („inforozrywka” - *infotainment*, „politrozrywka” - *politainment*) i dostosowywaniem się do wymagań, stawianych przez

wydawców i właścicieli koncernów medialnych. Dylemat dotyczy tak naprawę pytania o słuszność postawy pragmatycznej, dlatego Fish, omawiając strategię: poważną i retoryczną, cytuje jako podsumowanie Richarda Rorty'ego:

„Jest to różnica pomiędzy uznaniem prawdy, dobra i piękna jako odwiecznych przedmiotów, które staramy się umiejscowić i ujawnić, a uznaniem ich za sztuczne twory, których zasadniczą koncepcję często musimy zmieniać”. (Rorty 1998: 135).

Być może zatem obawy, głoszone m. in. przez Neila Postmana (2002), o kondycję społeczeństwa, które, zaślepione rozrywką, oddala od siebie pytania o naturę rzeczy i o prawdę, są nieco przesadzone, ponieważ społeczeństwo funkcjonuje we względnej równowadze od wieków, a znajomość „prawdy” nie jest mu potrzebna, by przetrwać i rozwijać się.

3. Strategia błazna

Opozycję pomiędzy człowiekiem poważnym a retorycznym łatwo zilustrować, analizując strategie argumentacyjne „błazna polskiej areny politycznej” – Janusza Palikota oraz polityków Prawa i Sprawiedliwości. Zarówno poseł PO, jak i posłowie PiS występują w pewnych rolach. Łączącym je elementem jest retoryczna argumentacja używana zarówno w wystąpieniach, jak i wypowiedziach. Politycy mają wszak podobne cele: chcą sprawić, by odbiorca uwierzył w głoszone przez nich tezy. Różnią się natomiast tym, iż poseł Palikot otwarcie i dość konsekwentnie wciela się w rolę błazna, manifestując swą retoryczność, prowokuje tą retorycznością, natomiast politycy z kręgów PiS starają się za wszelką cenę retoryczność swą zamaskować, ukryć ją, wcielając się w rolę *homo seriosus*. Retoryczność natomiast często deprecjonują, nazywając ją manipulacją specjalistów od public relations. Wydaje się, iż poseł Platformy zdaje sobie sprawę z tego, że najłatwiejszym sposobem przyciągnięcia uwagi mediów i opinii publicznej jest spektakl i rozrywka, natomiast politycy z kręgu Prawa i Sprawiedliwości, dystansują się od rozrywki – o czym może świadczyć już sama nazwa ugrupowania, odwołująca się do najwyższych wartości.

Przyjrzyjmy się zatem „poważnej” argumentacji stosowanej przez premiera Jarosława Kaczyńskiego. Na wystąpieniu w gdańskiej stoczni 1 października 2006 roku, oprócz słów: „My jesteśmy tu gdzie wtedy. Oni tam, gdzie stało ZOMO” (skrzydlate słowa zapadają w pamięć, dzięki wykorzystaniu *chiasm*),

świadczących o realizowaniu przez byłego premiera strategii komunikacyjnej opartej o retorykę, nazwaną przez Michała Głowińskiego (2009: 237) „retoryką nienawiści”, padły też następujące sformułowania:

„Nam niepotrzebne są ostre słowa, nam potrzebna jest prawda. To prawda przemawia za nami. I właśnie ci boją się prawdy, boją się tej prawdy, która jest wszystkim znana, ale która słabo funkcjonowała dotąd w obiegu publicznym i boją się jeszcze bardziej tej prawdy, która dotąd była ukryta, a którą my tak, powtarzam to z całym zdecydowaniem, chcemy ujawnić, bo Polacy mają prawo do prawdy”.

W tak krótkim fragmencie wyraz „prawda” powtarza się aż 6 razy. Nagromadzenie to ma wzmocnić u odbiorcy wrażenie, że politycy PiS („my”), odwołują się do prawdziwych, najwyższych wartości, co jest charakterystyczne dla postawy „poważnej”. Pojawiają się też „oni” – nie przeciwnicy, nie partnerzy w dialogu o przyszłość państwa, a wróg. Wróg zaś jest, jak twierdzi Głowiński, kimś, z kim się nie dyskutuje. Wroga się jedynie zwalcza.

Rok później, na konwencji PiS Kaczyński wyraził się w sposób następujący:

„Nasi przeciwnicy mają wielkie siły i mają jedną potężną broń. Tą bronią jest kłamstwo. Kłamstwo, kłamstwo i jeszcze raz kłamstwo. Ale nasi przeciwnicy nie doceniają Polaków, nie doceniają mądrości naszego narodu”. (Gazeta)

Tutaj z kolei aż czterokrotnie pojawia się „kłamstwo”. Autor wykorzystał anadiplozę, by podkreślić wagę wypowiedzianych słów. Opozycja została tu co prawda określona mianem „naszego przeciwnika”, jednak przypisywanie jej antywartości, takich jak kłamstwo, świadczy o tym, że w oczach autora tych słów przeciwnik jest tożsamy z wrogiem. Celem wystąpienia, adresowanego nie do przeciwnika, a do audytorium, jest kompromitacja opozycji. Kaczyński próbuje ponadto pozyskać sympatię audytorium, schlebiając mu. Nałożona przez lidera PiS maska homo seriousus jest zręcznym wykorzystaniem retoryki nienawiści, w której mówca posługuje się dychotomicznym podziałem na „my” – reprezentujący prawdziwe wartości i „oni” – wartości pozbawieni, określane pogardliwie jako „rządy PR”, twór skonstruowany przez specjalistów od manipulacji i skutecznej komunikacji, czyli – retoryki. O retoryce nienawiści Głowiński mówi, iż jest to retoryka racji bezwzględnych. Nie podlega dyskusji, komentarzom, nie ma w niej miejsca na perswazję, debatę i refleksje. Zauważa, że bardzo rzadko

wykorzystuje ją opozycja. To raczej ci, którzy są u władzy, próbują skompromitować i poniżyć opozycję, stosując pogardliwe określenia (erystyczny sposób dwunasty u Schopenhauera).

4. Polska debata polityczna

Debata polityczna jest ściśle uzależniona od mediów. Zmienia się wraz z pojawianiem się nowych narzędzi komunikacji. Istotnych przesunięć dokonał w tym obszarze blog. W założeniach jest to rodzaj dyskursu potocznego (prywatnego), jednak w praktyce blog – pamiętnik publikowany w sieci, a zwłaszcza blog polityka, to jedno z najprostszych narzędzi komunikacji z mediami. Może tego dowieść fakt, iż blog Janusza Palikota *Poletko pana P.* był cytowany dziesiątki razy przez czołowe polskie gazety codzienne. Innym poczytnym i chętnie cytowanym przez media był blog Marka Migalskiego, posła PiS. Fragmenty, które przeniknęły do mediów to elementy polemiki Migalskiego z Palikotem.

Piotrowski, Czyżewski i Kowalski (1997) wyróżniają trzy typy dyskursu: polityki, polityczny i publiczny. Dyskurs polityczny obejmuje publiczne wypowiedzi polityków, wypowiedziane poza właściwym kontekstem sprawowania władzy. To także wypowiedzi na tematy polityczne osób nie będących politykami. Dyskurs polityki zaś to wypowiedzi polityków w ramach ról przypisanych im w obrębie instytucji politycznych. Jest związany z rolami i funkcjami politycznymi. Dyskurs publiczny to pojęcie najszersze, obejmujące zbiór instytucjonalnych dyskursów na różne tematy. W opozycji do dyskursu publicznego stoi dyskurs potoczny, czyli nieinstytucjonalny, trudno jednak wyznaczyć granicę pomiędzy obydwooma typami dyskursu (Piotrowski, Kowalski, Czyżewski 1997: 11-13). W swoim blogu Palikot pisze zarówno o sprawach wagi państwowej, jak i o łowieniu ryb czy dobieraniu wina do potraw. Jest to melanz dyskursu politycznego i potocznego (czasami też popularnonaukowego, ponieważ poseł publikuje także swe impresje filozoficzne), jednak fakt upubliczniania tych przemyśleń (i dodatkowo wydawania ich w formie książki) pozwala na umieszczenie bloga w sferze dyskursu publicznego. To bardzo specyficzne narzędzie komunikacji, dające autorowi pełną kontrolę nad kreowaniem własnego wizerunku, pozwalające przewidzieć, które wypowiedzi będą cieszyć się zainteresowaniem czytelników, a zatem w konsekwencji – umożliwiające przemyślane dostosowywanie zawartości do oczekiwań audytorium. Umiejętne prowadzenie bloga częściowo uwalnia polityka od konieczności zwracania na siebie uwagi mediów. Zamieszczane

tam wypowiedzi są na tyle ważne lub – częściej – kontrowersyjne, że media same decydują się na ich rozpowszechnianie. Blog wydaje się też jednym z narzędzi typowych dla „rytualnego chaosu”. Jest formą autoprezentacji, może też służyć strategii uwodzenia czytelnika, stanowić próbę pozyskania jego zaufania (Czyżewski 1997: 35).

Ponadto pamiętać należy, że w czasach łatwego dostępu do technologii to, co prywatne, bardzo często staje się publiczne, nawet jeśli nie zostało upublicznione np. na blogu. Bolesnie przekonał się m. in. Józef Oleksy, kiedy jego słowa wygłoszone na prywatnym przyjęciu u Aleksandra Gudzowatego zaczęły cytować wszystkie polskie media.

Często słyszy się głosy mówiące o „obniżaniu standardów debaty”. O tym, że odpowiedzialność za ten stan rzeczy spoczywa w dużym stopniu na barkach Janusza Palikota są przekonani zarówno posłowie PiS, jak i PO oraz niektórzy dziennikarze. Hanna Gronkiewicz-Waltz w radiowej audycji ostro skrytykowała partyjnego kolegę, oskarżając go właśnie o obniżanie standardów dyskusji. Podobnie dziennikarka Gazety Wyborczej Dominika Wielowieyska (2010) nazywa „skandalicznym zachowaniem” „seksualną lustrację” posła Palikota. Warto się na moment zatrzymać przy tej opinii, opublikowanej na łamach *Gazety Wyborczej*. Autorka pisze:

„Zakłamanym jest przede wszystkim Janusz Palikot. Ćwierka, że nie ma nic przeciwko homoseksualizmowi, ale jednocześnie gra na niechęci ludzi do homoseksualistów. Bo o czym marzy tropiciel orientacji seksualnej Ziobry? By go skompromitować.”
(Wielowieyska 2010).

Jeśli przyjmiemy, że Palikot to *homo rhetoricus*, nie rozpatrzmy jego wypowiedzi w kategoriach prawdy lub fałszu i nie będziemy oczekiwali, że to co mówi, koresponduje z jego rzeczywistymi przekonaniami. Osoba tolerancyjna dla odmienności seksualnej, może wykorzystywać argumentację zgodną z przekonaniami audytorium, a nie z własnymi po to, by osiągnąć swój cel.

Michał Głowiński (2009: 247) tymczasem stwierdza, że przejawem obniżenia poziomu dyskursu politycznego w dzisiejszej Polsce jest stosowana przez Prawo i Sprawiedliwość, a wcześniej przez władze PRL, retoryka nienawiści. Po przyjrzeniu się zabiegom stosowanym przez Janusza Palikota, można stwierdzić, że część jego zachowań stanowi implicite właśnie próbę oskarżenia środowiska PiS o... obniżanie standardów politycznej debaty w Polsce. Nadrzędnym

jednak celem wydaje się zabieganie o zainteresowanie mediów, prowokowanie i drażnienie politycznych przeciwników. Gdyby zatem klasyfikować wystąpienia Palikota, musielibyśmy zaliczyć je do retorycznego rodzaju pokazowego (czy też pochwalnego). Osobą, którą audytorium powinno chwalić, jest sam autor słów – co jest typowe dla „spektaklu autopromocji” obecnego w polskiej polityce. Można oczywiście wskazać również na elementy rodzaju sądowego w wystąpieniach Palikota. Najczęściej ocenianymi są oczywiście posłowie PiS (i to ich najczęściej Palikot próbuje zdeprecjonować i skompromitować, stosując erystyczne chwytły), choć nie tylko. Poniższy fragment bloga, dotyczący filmu o generale Jaruzelskim, jest oceną – zarówno filmu, jak i środowiska polskiej lewicy oraz – pośrednio – oczywiście PiS:

„Ostateczną ocenę Generała wolę dziś zostawić historykom, gdyż nie jest to sprawa dla mnie obecnie paląca. A jednak nie, taka czy inna, ocena pierwszego prezydenta Polski PO 89 roku jest w tej kwestii aktualnie interesująca. Kluczem jest gładkość z jaką lewica zaakceptowała fakt, że współnik SLD w mediach publicznych – PiS – opluł, tym filmem „Towarzysz General”, jednego z bohaterów tej formacji. Można powiedzieć opluł mit założycielski SLD. Bo przecież legitymizacja do funkcjonowania w systemie demokratycznym czerpana była właśnie z tego faktu, że Jaruzelski, zdaniem liderów lewicy, wybrał mniejsze zło. A wyemitowany film jednoznacznie to kwestionuje. I nic! Żadnej reakcji, żadnego zerwania koalicji, żadnego straszenia zerwaniem!” (Palikot, 2009)

Pojawia się też rodzaj doradczy, w obu wariantach – kiedy audytorium jest do czegoś nakłaniane lub przeciwnie – odradza mu się pewne rozwiązania. Dotyczy to głównie propozycji nowych ustaw – to nieco mniej widoczny medialnie nurt dyskursu politycznego autorstwa Janusza Palikota. Oto przykład takich postulatów:

„Jak tę sprawę załatwić? Przepchnąć wreszcie projekt zmiany ustawy kominowej, nad którą prace stoją w miejscu od kilkunastu miesięcy. Nikt - nawet posłowie PO, członkowie komisji skarbu państwa - nie chce twardo powiedzieć: uwolnijmy płace menedżerów, dajmy im zadania, oczekujmy wyników, rozliczajmy ich, kontrolujmy - ale też pozwólmy im zarabiać. Wówczas wyniki spółek państwowych będą coraz lepsze, rząd (każdy rząd, także ten, który stworzy PO!) skorzysta z prawa poboru dywidendy i wzbogaci budżet państwa, a do firm trafić będą wreszcie najlepsi menedżerowie.” (Palikot, 2007).

5. Argumentacja a fortiori

Część zachowań kontrowersyjnego posta wymyka się racjonalnej analizie. Należą do nich np. sugestie jakoby jeden z posłów opozycji był homoseksualistą, a prezydent państwa z kolei – alkoholikiem. Erystyczna argumentacja *ad personam* nie wydaje się służyć niczemu, poza skompromitowaniem przeciwnika. Niektóre zachowania, jak wykorzystywanie niecodziennych rekwizytów, można uznać za chwyt, mające rozbawić publiczność i w ten sposób ją pozyskać. To erystyczny sposób 28 u Schopenhauera oraz argumentacja *ad auditores* – element spektaklu na miarę współczesnej polityki.

Lektura *Poletka pana P.* utwierdza nas w przekonaniu, iż Janusz Palikot jest biegły w retorycznych „wprawkach” (*progymnasmata*), wykorzystuje bowiem chętnie chwyt, takie, jak: *fabula*, naśladując bajki zwierzęce, ezopowe, funkcjonujące jako argumentacja zaczerpnięta z ludowej mądrości (np. humorystyczna opowieść „Borsuk znowu wyszedł z nory”, traktująca o liderze PiS); *chreia*, czyli anegdota o pozorach autentyczności, dotycząca najczęściej znanej postaci (np. opowieści o alkoholizmie, preferencjach seksualnych polityków), *historia*, czyli opowieść dotycząca zdarzeń rzeczywistych – co jest zrozumiałe, gdyż blog to przecież pamiętnik. Pojawiają się także pochwały (*encomium*), jak choćby opowieść o pierwszym spotkaniu autora z liderem Platformy Obywatelskiej:

„Wyszedłem z tego spotkania zauroczony. Z wielu powodów. Byłem pod wrażeniem jego dowcipu, lekkości, skromności i charme’u. Ale przede wszystkim z powodu... jego nosa! Donald Tusk zna się na winach! Ma nosa! Odróżnia nie tylko dobre i złe, co wbrew pozorom, nie jest łatwe ale opisuje bukiet, chwyt, niuanse leżakowania i trafia w sedno, jeśli chodzi o pochodzenie. To w Polsce całkowita rzadkość, a w polityce poza nim prawie nie występuje”. (Palikot, 2007)

Palikot posługuje się także sentencją („PO powinna bronić ludzi z SLD, gejów i Żydów”), nader często ironią (tutaj przykłady można mnożyć). Opisane powyżej zabiegi retoryczne świadczą o dobrym przygotowaniu retorycznym posta. Retoryki tej nie można jednoznacznie zakwalifikować do żadnego z trzech rodzajów: doradczego, sądowego lub pokazowego, gdyż w każdym z wpisów pojawiają się i na plan pierwszy wysuwa się inna argumentacja. Blog jest komentarzem do rzeczywistości, zatem autor realizuje za jego pomocą różne cele: doradza, odradza, ocenia, krytykuje, chwali itd. Jednak nadrzędny cel pisania

bloga, określony dość dobitnie przez autora, świadczy o przyjętej roli błazna czy też irytującego enfant terrible polskiej polityki, świadczyłby o dominacji funkcji pokazowej:

„Och, jak ja lubię wyprowadzać Was z równowagi! Jak mi się brzuch trzęsie ze śmiechu i łzy płyną po policzkach, gdy czytam Wasze oburzone komentarze. Gdy ruszacie do boju z epitetami, pouczeniami i moralnymi, estetycznymi osądami. (...) Jest we mnie takie gombrowiczowskie przekonanie, że człowiek wytrącony z równowagi ciekawszy jest i przede wszystkim żywy. Egzystencja wychodzi z Was i galopuje przez chwilę. Jeden jednak jest warunek: to musi być serio!” (Palikot, 2007)

W świetle powyższych słów jasnym staje się, że nadrzędnym celem polityka jest prowokacja, wywołanie oburzenia – zatem nie *probare* czy *delectare*, a charakterystyczne dla osoby chcącej zwrócić uwagę na siebie i swoje poglądy *flectere*. Trzeba jednak wyraźnie tutaj zaznaczyć, że we współczesnej polityce nikt nie przestrzega zasady decorum i nie stara się, jak mówił Cyceron: „powiedzieć prosto o czymś zwykłym, wzniosłe o wielkim, w sposób umiarkowany o czymś pośrednim” (Obremski 2004: 31). Podobnie jak w reklamie, która ma kilkanaście sekund na przyciągnięcie uwagi audytorium, tak i w polityce style miesza się w dowolny sposób, byle tylko osiągnąć zamierzony cel.

Można jednak w niektórych zachowaniach Janusza Palikota odnaleźć elementy wspólne, co może sugerować, że poza prowokacją i autoprezentacją ma on jeszcze inne cele. To pewna spójność, która wydaje się w obranej przez niego strategii najciekawsza. Otóż często sięga on po pomysły wykorzystane już wcześniej przez przeciwnika i doprowadza je do granic absurdu, w myśl zasady: „X jest podobne do Y lub Y jest mniej akceptowalne niż X. Skoro oburzacie się na X, dlaczego wcześniej robiliście Y?”, przy czym X to zachowanie lub wypowiedź Palikota, zaś Y to zachowanie lub wypowiedź polityka z kręgu Prawa i Sprawiedliwości. Jest to charakterystyczna dla rodzaju sądowego argumentacja *a simili* oraz *a fortiori*. Zobaczmy jak ona przebiega – poniższa tabela przedstawia działania polityków PiS i następujące po nich zachowania lub wystąpienia Janusza Palikota:

| PiS/ prezydent RP | Janusz Palikot |
|--|---|
| Wynajęcie przez prezydenta RP willi w Klarysewie liderowi PiS, by ten mógł tam opracować program partii. | Pomysł wynajęcia willi w Klarysewie na konferencję naukową. Odmowa. |

| | |
|---|---|
| Stwierdzenie: „sprostytuowani prawnicy” | Stwierdzenie: „sprostytuowana posłanka” |
| Stwierdzenia: „przypominają morderców księdza Popiełuszki”, „przypominają stalinowską „Trybunę Ludu”, „stali tam, gdzie stało ZOMO”, „teczka prezydenta jest w Moskwie” | Happening w Puławach z odczytem marksi-zującej pracy doktorskiej Lecha Kaczyńskiego |
| Alkohol w gabinecie prezydenta | Publiczne picie alkoholu na ulicach Lublina |

Przyjrzyjmy się teraz bliżej przedstawionym w tabeli reakcjom Palikota na wcześniejsze zachowania lub słowa polityków PiS.

Janusz Palikot, jak możemy się domyślać, uważał za niewłaściwe, by lider jakiegokolwiek partii otrzymał zgodę na wynajęcie prezydenckiej rezydencji do celów politycznych „na komercyjnych zasadach”. Kiedy dowiedział się, że willę może wynająć każdy, złożył swoją ofertę. Nieuzasadnioną odmowę uznał za pogwałcenie reguł demokracji. Argumentacja (oparta na schemacie rozumowania: *Każdy może wynająć rezydencję. Jarosław Kaczyński może wynająć rezydencję. Zatem także Janusz Palikot może wynająć rezydencję*) przebiega tu następująco: „Skoro Jarosław Kaczyński może wynająć od prezydenta willę, dlaczego nie może tego zrobić Janusz Palikot?”. Odpowiedź na to pytanie jest jedynie zasugerowana: nie każdy może wykorzystać dobro państwowe dla celów partyjnych, a w PiS rządzą układy – tak bardzo przez tę partię potępiane.

Stwierdzenie dotyczące politycznej prostytucji Grażyny Gęsickej padło z ust Janusza Palikota po tym, jak posłanka PiS przedstawiła zmanipulowane dane, dotyczące wykorzystywania funduszy unijnych. Rozpętała się medialna burza, jednak to nie poseł Palikot jako pierwszy użył podobnego epitetu, tylko lider Prawa i Sprawiedliwości na sejmowej mównicy, odnosząc się do „sprostytuowanych prawników”. Inne skrzydlate słowa padły z ust brata lidera PiS, prezydenta Lecha Kaczyńskiego i były w takim samym stopniu obraźliwe. To słynna „małpa w czerwonym” (o dziennikarce TVN) czy wielokrotnie wykorzystywany przez politycznych przeciwników Prawa i Sprawiedliwości zwrot „Spieprzaj, dziadu!”. Lech Kaczyński tłumaczył wówczas na łamach „Rzeczpospolitej” (6 XI 2002), że bronił swojej godności w bardzo łagodny, jak na praską ulicę, sposób. Można znów zadać pytanie – dlaczego poseł PO nie może używać wulgaryzmów, a prezydent może?

Podobny cel – użycie argumentacji *a fortiori* po to by obnażyć niedoskonałości opozycji – przyświecał Januszowi Palikotowi, kiedy zdecydował się na zorganizowanie happeningu, podczas którego aktorzy wystylizowani na Marksa, Engelsa i Lenina odczytywali marksizujące fragmenty pracy doktorskiej

prezydenta. Działanie to, jak można się domyślać, interpretując je jako retoryczną argumentację, miało na celu ukazanie pokrewieństw pomiędzy piętnowaną przez PiS i prezydenta postawą „postkomunisty” a naukowym rodowodem prezydenta. Zdaniem Palikota, Kaczyński był marksistą, a radykalizm w zwalczaniu postkomunizmu wynika właśnie ze związku braci Kaczyńskich z PRL. To oczywiście jedynie opinia organizatora happeningu, ale biorąc pod uwagę wykorzystywaną przez PiS retorykę nienawiści, porównywanie polityków opozycji do morderców księdza Popiełuszki, do ZOMO, zarzucanie prezydentowi Kwaśniewskiemu, że posiada „teczki w Moskwie”, trudno przeoczyć podobieństwa w sposobie komunikacji. Argumentacja *a fortiori*, oparta na rozumowaniu: „Skoro nie można być uczciwym, będąc byłym komunistą, to nie można też być uczciwym pisząc pracę doktorską w oparciu o teorię Karola Marksa”, możemy też odczytać w kategoriach erystycznych, jako wykorzystanie argumentacji *ad hominem*: „Jak można piętnować opozycję i nazywać ją postkomunistami, skoro samemu pisało się marksizującą pracę?”. To kolejne pytanie niezadane wprost, a jedynie zasugerowane.

Podobną argumentacją Janusz Palikot posłużył się po raz kolejny w kwietniu 2009 roku, kiedy to publicznie, podczas konferencji prasowej, pił alkohol z małych buteleczek na ulicach Lublina. Była to reakcja na informacje, jakoby kancelaria prezydenta zakupiła setki podobnych buteleczek z alkoholem. Argumentacja *a fortiori*, a konkretnie jej odmiana *a maiori ad minus*, przebiega tutaj w sposób następujący: „Skoro wolno prezydentowi kupować na koszt państwa duże ilości alkoholu na wyposażenie kancelarii, to tym bardziej wolno wypić po jednej takiej buteleczce na ulicy”.

„Alkoholowych incydentów” w sporze polityka PO z PiS było więcej. Reakcją na konsekwentnie powtarzające się na blogu sugestie, że prezydent cierpi na chorobę alkoholową, był gest Pawła Poncyliusza, który podarował Palikotowi kosz tanich win owocowych. „Czymś uwłaczającym byłoby wchodzić w polemikę z tym producentem tanich win owocowych” – wyraził się wcześniej polityk Prawa i Sprawiedliwości, Joachim Brudziński, stosując charakterystyczną dla tego ugrupowania taktykę odwoływania się do wartości takich jak godność czy honor. Uwłacza się właśnie godności, wdając się „w dyskusję na poziomie szamba”. Wybór spośród wielu określeń denotujących biznesmena właśnie określenia „producent tanich win owocowych” to kolejny przykład wykorzystania erystycznego sposobu dwunastego u Schopenhauera.

6. Pytanie o standardy debaty politycznej

Skoro Janusz Palikot oskarżany jest o obniżanie standardów debaty, można się spodziewać, że partia, posługująca się retoryką najwyższych wartości, będzie konsekwentna i nie pozwoli na „sprowadzenie dyskusji do poziomu szamba”. Strategię taką stosuje Lech Kaczyński, ucinając wszelką dyskusję, jednocześnie jednak stara się zdeprecjonować wroga, stosując erystyczną argumentację *ad personam*. „To jest wypowiedź pana posła klauna” – tak prezydent skomentował w radiowej audycji jeden z obrażających go wpisów na blogu Palikota. Rozwinął następnie myśl, powołując się, w sposób charakterystyczny dla strategii *homo seriusus*, na pewne normy i powinności: „Mówię ‘klauna’, bo przypomnijmy różne występy pana Palikota, których tak dokładnie mi opisywać nie wypada jako głowie państwa”.

Nieco mniej elegancką strategię obrali inni deputowani z Prawa i Sprawiedliwości, decydując się na polemikę, opartą na obrażaniu i jawnym oskarżaniu posła PO. Trzeba przyznać, że brakło im charakterystycznej dla Palikota dosadnej finezji. Przykładem może być polemika Marka Migalskiego na blogu. Polityk PiS w reakcji na zakwalifikowanie dwóch posłanek do grona mężczyzn pisze:

„Na miejscu mężów obu pań dałbym Palikotowi po prostu po pysku. Właśnie tak - przasnie i po staropolsku, jak biło się drzewiej chama. Bo przecież poseł z Lublina nie ma zdolności honorowych i nie wypadaloby się z nim umawiać na pojedynek. Pojedynekują się wszak dżentelmeni, a wulgarnego i sprośnego wesółka winno się walić na odlew po ryju”. (Migalski, 2009)

Obserwujemy tutaj typowe dla posłów PiS odwoływanie się do norm i powinności, a także do tradycji („jak biło się drzewiej chama”), oprócz tego argumenty *ad personam*, mające zdeprecjonować Palikota. Migalski przyjmuje jako rzecz oczywistą brak „zdolności honorowych” posła PO, posługując się presupozycją. W dalszym ciągu tego wywodu atakuje już nie tylko polityka, ale również stara się ubliżyć żeńskiej części elektoratu PO. Co paradoksalne – czyni to w imię „podniesienia poziomu debaty publicznej”:

„W ostatnich wyborach parlamentarnych na Platformę oddało głos około 3,5 miliona kobiet. Bezwzględne prawa statystyki mówią, że musi się w tej masie znaleźć choć jedna odważna, której Palikot wyda się nieodrażający. Wzywam więc do poświęcenia się dla kraju i związania się z nim. Poseł z Lublina wygląda na takiego, co to nie

odmawia. A tego typu rozwiązanie ulżyłoby i jemu i nam. Podniesienie poziomu debaty publicznej wymaga poświęceń! Ja swoje już zrobiłem, bo poświęciłem Palikotowi pół godziny. Czas na ofiarę ze strony elektoratu PO”. (Migalski, 2009)

Oprócz typowej dla polityków PiS argumentacji *ad personam*, Migalski posługuje się również ironią oraz pozornie naukowym dowodzeniem, powołując się na statystykę. Poświęcenie czasu posłowi Palikotowi, który – w domyśle – niewart jest jakiegokolwiek dyskusji, autor bloga nazywa ofiarą, którą należy złożyć, by uzdrowić polską debatę publiczną.

Sam Palikot jest wdzięczny Migalskiemu za to, że postanowił podjąć się misji „oczyszczania polityki z Palikota” i mówi na łamach jednego z dzienników:

„Migalski podnosi ostatnio moje znaczenie, za co mu dzięki. Mam wrażenie jednak, że on traktuje to wszystko bardzo serio, to jest takie bardzo PiS-owskie, bez zaprawy, dystansu, i do siebie, i do swoich przeciwników. (...) Ale i tak się cieszę, bo tak czy inaczej jego działania będą powodować moją obecność, a nie ma nic cenniejszego jak obecność”. (Wojciechowska, 2009)

Wypowiedzi w tym wywiadzie prasowym są cenne dlatego, że zwracają uwagę na kulisy politycznego sporu. Palikot wspomina o najcenniejszej wartości w dyskursie politycznym: „obecności” w przestrzeni publicznej, w mediach. Mówi też o „lansowaniu się” Migalskiego i „przyklejaniu do popularności Palikota”, stosując kryteria marketingowe – wspomina o celu, jakim jest dla Migalskiego podniesienie rozpoznawalności jego osoby z poziomu 15% do 30-40%. Są to kategorie nieznanie starożytnej retoryce, nieznanie debacie na „wysokim poziomie”, ponieważ taka debata nie musiała przebijać się przez informacyjny szum w mediach, a mówca nie mierzył swojej rozpoznawalności w procentach.

Palikot zwraca też uwagę na charakterystyczne dla tego ugrupowania tendencję do traktowania polityki z nadmierną serio. Nie próbuje jednak atakować swego oponenta. Nazywa go jedynie „wdzięcznym adwersarzem”. Migalski z kolei wykorzystuje antonomazję i mianuje Palikota Bennym Hillem, zaś inny poseł PiS, Ryszard Czarnecki, określa go mianem „zniewieściałego chojraka z Biłgoraja” (w opozycji do „prawdziwych facetów z PiS”) i ocenia za pomocą niewyszukanych środków, używając potocznych sformułowań, tak że pomimo wykorzystania ornamentów w postaci metafory i synekdochy, wypowiedź brzmi wulgarnie: „Palikotowi zmięknie rura, przebiera się w fatałaszki, a powinien

w kaftan. Jego miejscem jest budynek w Warszawie, ale bez klamek wewnątrz”. Pierwsze zdanie poseł sformułował bardzo dosadnie, drugie z kolei ma wymowę nieco złagodzoną dzięki wykorzystaniu eufemizmu „budynek bez klamek” w opozycji do „budyńku w Warszawie”, czyli sejmu.

7. Wnioski

Podsumowując przytoczone powyżej wypowiedzi oponentów Janusza Palikota, wypowiadających się bardzo serio o rzeczywistości, stosujących strategię *homo seriosus* – poważnego męża stanu, któremu nie przystoi polemika z nadwornym błaznem koalicji rządzącej możemy stwierdzić, iż wykorzystują oni chwyt retoryczny równie często jak poseł Platformy Obywatelskiej. Można przypuszczać, że argumentacja posłów Prawa i Sprawiedliwości, świadcząca o oburzeniu zachowaniem Janusza Palikota, raczej nie przysłuży się polskiej debacie politycznej, ponieważ stosowane przez nich zabiegi z całą pewnością obniżają jej standard.

Z powyższej analizy wynika, że pomimo odmiennych ról, jakie odgrywają przed różnymi grupami publiczności – członkami własnego ugrupowania i partii koalicji, członkami ugrupowań opozycyjnych, elektoratem, przeciwnikami, mediami oraz niezaangażowaną publicznością, politycy stosują bardzo zbliżoną argumentację, podobne zabiegi retoryczne i erystyczne. Co różni Palikota od polityków z PiS? Największą odmienność widać w samym jego stosunku do polityków opozycji. Otóż Palikot rzadko odpowiada na zaczepki, mimo iż bywa prowokowany. Nie powołuje się na normy, nie wspomina o tym, co wypada, co nie, a po prostu pewnych rzeczy, które uznaje za niekorzystne dla swego wizerunku, nie robi. Nie polemizuje z obraźliwymi wypowiedziami na blogu Marka Migalskiego, nie doprowadza do dialogu, jedynie ironicznie wyraża swą wdzięczność za dodatkową popularyzację własnych wypowiedzi. Politycy Prawa i Sprawiedliwości z kolei, na czele z liderem ugrupowania podkreślają chętnie, że nie wypada polemizować z Palikotem, że co najwyżej można mu „dać po pysku”. Dają się sprowokować, w przeciwieństwie do Palikota.

Obie strony są w takim samym stopniu *retoryczne* i w podobnie niewielkim stopniu *poważne*. Palikot sam wyjaśnia motywy swojego postępowania w wywiadzie, którego fragmenty zacytowano powyżej. Jego wypowiedzi świadczą o tym, iż ma on świadomość roli mediów w kreowaniu wizerunku polityka i polityki. Doskonale wie, jak sprowokować media, jak przyciągnąć ich uwagę

w odpowiednim momencie i kiedy rozpocząć spektakl. Wie również, jakie znaczenie ma marketing polityczny. Zna także mechanizmy rządzące opinią publiczną, mówi: „Ja zawsze sprowokuję jakąś sytuację i nie da się tego przemilczeć”. Wykorzystuje internetowy blog jako narzędzie politycznych *media relations* z niespotykaną wcześniej w polskim dyskursie politycznym skutecznością. Wypowiedzi z jego bloga cytują większość mediów, polemizuje z nimi głowa państwa.

W postępowaniu Janusza Palikota ponadto udaje się odnaleźć pewną prawidłowość, polegającą na stosowaniu argumentacji właściwej rodzajowi sądowemu, by demaskować nieprawidłowości. Prawidłowość ta może świadczyć o tym, iż spektakl Janusza Palikota nie jest jedynie spektaklem autoprezentacji. To raczej próba przewrotnego zwrócenia uwagi na absurdy polskiej polityki, próba wytknięcia błędów politycznym przeciwnikom.

Trudno rozstrzygnąć, kto tak naprawdę obniżył standardy debaty publicznej. Czy politycy używający potocznego języka, wykorzystujący obrazowe *exempla*, populistyczne argumenty i spektakularne narzędzia promocji własnej osoby i swego stanowiska, czy – jak chce Głowiński – politycy posługujący się retoryką nienawiści, szukający słabych punktów przeciwników, atakujący i kompromitujący. W świetle powyższej analizy wydaje się, że to jednak poseł Palikot używa broni swych przeciwników, by ich ośmieszyć.

Być może należałoby postawić inne pytanie, na które odpowiedź nie mieści się w obszarze zainteresowań tejże pracy. Czy strategia *homo seriosus* nie byłaby skuteczniejszym narzędziem przekonywania? Być może rzetelne demaskowanie nieprawidłowości oraz zadanie pytań wprost, bez spektaklu niezrozumiałego dla mas, pozwoliłyby na uzdrowienie polskiej debaty politycznej?

Bibliografia

- Czyżewski, M., Kowalski, S., Piotrowski A. (1997) *Rytualny chaos - studium dyskursu publicznego*. Kraków. Aureus.
- Fish, S. (2008) *Interpretacja, retoryka, polityka*. Kraków. Universitas.
- Głowiński, M. (2009) *Nowomowa i ciągi dalsze*. Kraków. Universitas.
- Green, L. D. (2006) „Pathos”. W: T. O. Sloane (red). *Encyclopedia of Rhetoric*. (e-reference edition). Oxford University Press. Digital Reference Shelf - Trial Access. 18 February 2010 <http://www.oxford-rhetoric.com/entry.html?entry=t223.e178>
- Meyer, T. (2002) *Media democracy: How the media colonise politics*. Cambridge. Polity Press.

- Migalski, M. <http://migalski.blog.onet.pl/>
- Olczyk, T. (2009) *Politrozrywka i popperswazja. Reklama telewizyjna w polskich kampaniach wyborczych XXI wieku*. Warszawa. WAiP.
- Palikot, J. *Poletko pana P*. <http://palikot.blog.onet.pl/>
- Postman, N. (2002) *Zabawić się na śmierć*. Warszawa. Muza.
- Rorty, R. (1998) *Filozofia jako rodzaj pisarstwa w: tegoż Konsekwencje pragmatyzmu. Eseje z lat 1972-1980*. Warszawa. PAN.
- Śpiewak, P. (2009) „Polityka pozorna?”. *Kultura Liberalna* <http://kulturaliberalna.pl/2009/02/23/polityka-pozorna/> dostęp 11.10.2009
- Wielowieyska, D. (2010), „Kiedy Palikot seksualnie zlustruje Platformę?”. *Gazeta Wyborcza* 20.01.2010 http://wyborcza.pl/1,75968,7471337,Kiedy_Palikot_seksualnie_zlustruje_Platforme.html dostęp 23.01.2010
- Wojciechowska, A. (2009) „Palikot: Migalski chce zostać anty-Palikotem”. *Polska The Times* 2009.09.04 <http://www.polskatimes.pl/stronaglowna/158805,palikot-migalski-chce-zostac-anty-palikotem,id,t.html> dostęp 11.10.2009

Homo seriousus and homo rhetoricus in the political discourse.

The argumentative strategies of Janusz Palikot and his opponents

The analysis of rhetorical and eristic mechanisms in speeches of Janusz Palikot and his opponents – politicians associated with Law and Justice (PiS). Political discourse is inherently rhetorical, however, PiS politicians present it as being ostensibly “serious” due to their methods of argument. They invoke the highest values, standards and duties, but also ruthlessly attack their adversaries, usually by means of eristic tricks. Their manner of expression often resembles “the rhetoric of hate”. The demeanour of PiS politicians is described here as *homo seriousus* approach. Janusz Palikot MP overtly manifests his rhetorical nature – described as *homo rhetoricus* here. Having examined some of his spectacular speeches, certain coherence can be noticed – revealing how his rhetorical, a fortiori argument attempts to lead the audience to recognize irregularities in both the conduct and communication of PiS politicians. The analysed statements come from Polish media and Janusz Palikot’s blog. The latter is perceived here as an exceptional case of public statement within the sphere of political discourse, for it has been shifting the boundary of acceptable public expression in an unprecedented manner.

Tomasz Olczyk
 Instytut Stosowanych Nauk Społecznych
 Uniwersytetu Warszawskiego

MY, ONI I WIRTUALNE ŚWIATY TELEWIZYJNEJ REKLAMY POLITYCZNEJ

Telewizyjna reklama polityczna stanowi jeden z najważniejszych, a niewątpliwie najkosztowniejszy instrument komunikacji we współczesnych kampaniach wyborczych. Podobnie jak wszystkie inne aspekty formy i treści reklamy politycznej, tak i definicje „nas” i „onych” oraz obrazy świata generowane w przekazach reklamowych są podporządkowane celom perswazyj wyborczej. Bazując na tym stwierdzeniu, autor prezentuje retoryczne i narracyjne modele, techniki i mechanizmy konstruowania perswazyjnych obrazów rzeczywistości w telewizyjnej reklamie politycznej ze szczególnym uwzględnieniem kluczowych elementów owych obrazów, takich jak „my”, „oni” oraz „stany świata”. Tezy przedstawione w referacie opierają się na wnioskach z analizy treści reklam z polskich kampanii wyborczych 2004, 2005, 2007 i 2009 roku, a w szczególności na analizie płatnych reklam politycznych dwóch największych partii politycznych: Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości. Teoretyczną podbudowę artykułu stanowi koncepcja analizy ramowej (*frame analysis*) połączona z elementami teorii narracji, retoryki i autoprezentacji. Szczegółowej analizie poddane są mechanizmy inkluzyj, ekskluzyj, amplifikacji, hiperbolizacji i eufemizacji związków między wyidealizowanymi (w pozytywnym i negatywnym sensie) obrazami „my” i „oni” a arkadyjskimi i dystopijnymi wersjami rzeczywistości, a także towarzyszące im procesy narracyjnej strukturyzacji obrazu świata. W ostatniej części artykułu ukazane jest stosowanie terminu „wirtualny” w odniesieniu do obrazów rzeczywistości konstruowanych w telewizyjnej reklamie politycznej.

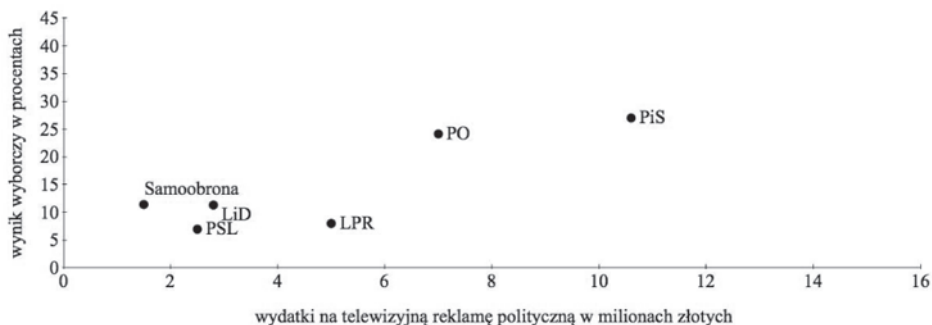
1. Telewizyjna reklama polityczna i jej znaczenie

Telewizyjna reklama polityczna jest stosunkowo nowym, niezbyt często badanym zjawiskiem w polskiej komunikacji politycznej. Wydaje się zatem, że pierwszą kwestią, jaką wypada podjąć w tym tekście, jest znaczenie i rola tej formy komunikacji politycznej. Jeszcze inaczej mówiąc, ta część artykułu ma na celu odpowiedź na pytanie, dlaczego w ogóle warto analizować spoty polityczne i wirtualne światy, jakich są one nośnikiem.

Częściową odpowiedź na to pytanie znaleźć można już w samej definicji

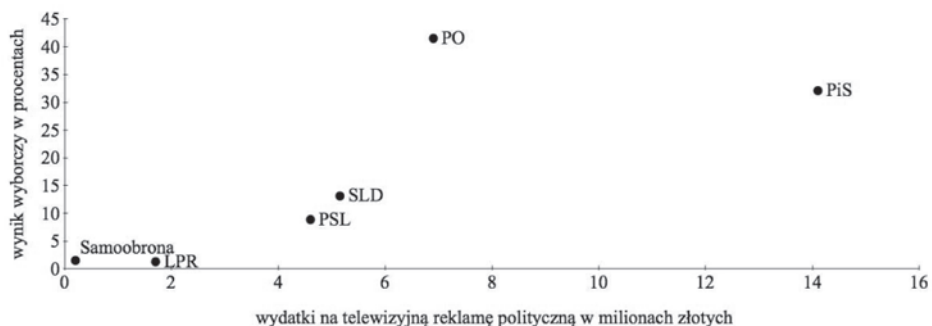
telewizyjnej reklamy politycznej. Klasyczne definicje, wywodzące się z teorii marketingu, a bazujące na analogii z reklamą komercyjną wskazują, że za reklamę polityczną uznać należy wszelkie formy odpłatnej komunikacji politycznej (Piontek 2002:127). Z uwagi na specyfikę europejskich – w tym również polskich – ordynacji wyborczych, które oferują partiom politycznym spełniającym określone warunki bezpłatny czas antenowy na emisję audycji wyborczych, należy zwrócić uwagę na inny aspekt definiujący reklamę polityczną – pełną kontrolę nadawcy nad komunikatem, obejmującą zarówno jego treść, jak i formę (Kaid, Johnston, 2001: 1 i 165; Piontek, 2002: 172). Na ten element jako definiujący reklamę wskazały Lynda Lee Kaid i Christina Holtz-Bacha (1995) w swoich analizach porównawczych stosowania tej techniki komunikowania politycznego w zachodnich demokracjach. Ich zdaniem telewizyjna reklama polityczna „obejmuje wszystkie programy kontrolowane przez partie lub kandydata, na które czas jest dany bądź zakupiony” (Kaid, Holtz-Bacha, 1995: 2). Czynnikiem pełnej kontroli sprawia, że forma i treść telewizyjnej reklamy politycznej może być w daleko większym stopniu niż w przypadku pozostałych instrumentów komunikacji politycznej podporządkowana strategiom marketingowym. Z punktu widzenia socjo-antropologicznego, analiza reklamy politycznej oferuje zatem jedyny w swoim rodzaju wgląd w wyobrażenie umysłu wyborcy, jakim kierują się kreatorzy kampanii wyborczych.

Ten czysto jakościowy argument na rzecz znaczenia spotów wyborczych wesprzeć można ważkimi argumentami ilościowymi. Telewizyjna reklama polityczna stanowi w naszym kraju najkosztowniejszy instrumentem komunikacji politycznej. W tym kontekście warto odnotować następujący od 2000 roku proces ciągłego zwiększania wydatków na telewizyjną reklamę polityczną, wskutek którego ta forma komunikacji politycznej stała się najważniejszą pozycją na liście wydatków w każdej ogólnopolskiej kampanii wyborczej (Olczyk 2009: 32). Co istotne, wydaje się, że istnieje pewien związek między wydatkami na telewizyjną reklamę polityczną a wynikiem wyborczym (por. rys. 1 i rys. 2).



Rys. 1. Wydatki na reklamę w telewizji a wynik wyborczy w 2005

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Państwowej Komisji Wyborczej i Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (2005)



Rys. 2. Wydatki na reklamę w telewizji a wynik wyborczy w 2007

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Państwowej Komisji Wyborczej i AGB Nielsen

Nie jest celem tego artykułu włączanie się w trwającą od wielu lat dyskusję na temat rzeczywistego wpływu telewizyjnej reklamy politycznej na decyzje wyborcze. Dla podejmowanego tu tematu należy odnotować jednak ten związek, a szczególnie fakt, że zdają się dostrzegać go decydenci największych partii, przeznaczając coraz większe środki na tę formę komunikacji i, co za tym idzie, przywiązując zapewne większą wagę do jej treści i formy.

Podsumowując tę część rozważań należy stwierdzić, że „my”, „oni” i wirtualne światy konstruowane w telewizyjnej reklamie politycznej wydają się ważnym obiektem badań, z uwagi na rosnące finansowe, marketingowe i wyborcze

znaczenie, jakie przywiązuje się do formy komunikacji, która jest ich wehikułem. Po uzasadnieniu wyboru tematu, wypada przejść do ukazania teoretycznej podstawy analiz zawartych w tym artykule.

2. Teoria ram i struktura przekazu perswazyjnego – konstruowanie wirtualnych światów telewizyjnej reklamy politycznej

Artykuł ten bazuje na założeniu, że zarówno wirtualne światy kreowane w telewizyjnej reklamie politycznej, jak i najważniejsi ich „mieszkańcy”, czyli „my” i „oni”, są produktami procesów ramowania (*framing*), a więc selekcji, amplifikacji i strukturyzacji reprezentowanej rzeczywistości. Procesy te – a także do pewnego stopnia struktury będące ich produktem – podporządkowane są z kolei realizacji perswazyjnej funkcji spotów wyborczych, a zatem są regulowane przez kluczowe mechanizmy perswazji. Opis wirtualnych światów wymaga zatem skrótowego z konieczności zaprezentowania owych mechanizmów poprzedzonych charakterystyką istoty pojęć ramy i teorii ramowania.

Koncept ramy (*frame*) upowszechnił się w socjologii za sprawą Ervinga Goffmana (1986). Czołowy przedstawiciel symbolicznego interakcjonizmu używał w swojej pracy *Frame Analysis...* z 1974 pojęcia ‘ramy’ dla oznaczenia schematów interpretacji, stosowanych przez jednostki do nadawania znaczenia „surowym strzępom” zdarzeń, z jakimi stykają się one w interakcjach społecznych (Goffman 1986: 10-11). Najlepiej funkcję ram w codziennym życiu społecznym wyjaśnia podtytuł przywołanej powyżej pracy Goffmana: „Esej o organizacji doświadczenia”. Ramy należy więc rozumieć jako specyficzny typ struktur porządkujących społeczne doświadczenia uczestników interakcji, schematów pozwalających szybciej i łatwiej dostrzeganie, identyfikować, klasyfikować i interpretować sytuacje społeczne. Ramy mają służyć uczestnikom codziennych interakcji w charakterze gotowych, szybkich i efektywnych odpowiedzi na pytanie: „Co się tu właściwie dzieje?” (Goffman 1986:10-11).

Cóż jednak ma wspólnego strukturyzacja, organizacja i interpretacja codziennych doświadczeń interakcyjnych z retoryką telewizyjnej reklamy politycznej? Aby ten związek wyjaśnić konieczne jest nawiązanie do dziedziny na pierwszy rzut oka niekoniecznie bezpośrednio powiązanej z perswazją polityczną. Przy okazji trzeba w tym miejscu odnotować fakt, że idea ram zyskała sobie popularność w wielu niekiedy dość odległych dziedzinach wiedzy jak np. socjologia ruchów społecznych, badania sztucznej inteligencji czy teoria perspektywy.

Największy rozwój – zarówno teoretyczny jak praktyczno–metodologiczny – koncepcja ta odnotowała w dziedzinie analizy medialnych przekazów informacyjnych, gdzie taktowana jest wręcz jako pełnoprawny paradygmat badawczy (Entman 1993, D’Angelo 2002). Idea ramy okazała się płodna w badaniach przekazów informacyjnych ponieważ twórcy owych przekazów, podobnie jak „zwykli” uczestnicy codziennych interakcji, starają się kreować zrozumiałe i znaczące interpretacje zdarzeń bazujące na filtrowaniu i strukturyzacji strumienia docierających do nich „strzępów” informacji. Dziennikarze konstruują owe ramy nie tylko na użytek własny, ale przede wszystkim na potrzeby odbiorców swoich komunikatów. Owe struktury interpretacyjne muszą być dopasowane do oczekiwań i możliwości odbiorcy, wymogów medium i określonego gatunku dziennikarskiego, hierarchii wartości przemysłu informacyjnego oraz - co wyjątkowo ważne - możliwe do przełożenia i na treść, i na strukturę komunikatu informacyjnego. Konieczność spełnienia tych wszystkich warunków, z wymogiem „komunikowalności” na czele każe przypuszczać, iż ramy w przekazach komunikacyjnych, w porównaniu do ram stosowanych w interakcjach bezpośrednich, będą podlegały hiperbolizacji, czy też swego rodzaju idealizacji (w goffmanowskim rozumieniu tego terminu). Badania ram i procesów ramowania w przekazach informacyjnych rozwinęły się jako metoda analizy efektów działania mediów na odbiorców. Innymi słowy, analizowano w jaki sposób przyjmowane przez dziennikarzy schematy interpretacji relacjonowanych wydarzeń kodowane są w kreowanych i emitowanych przez nich komunikatach oraz jak owe struktury wpływają na postrzeganie relacjonowanych zdarzeń i problemów przez szeroko rozumianych odbiorców. Za sprawą ramowania bowiem, w sposób intencjonalny bądź nieintencjonalny, propaguje się określone definicje prezentowanych wydarzeń, rolę i odpowiedzialność ich uczestników, diagnozy przyczyn, a co za tym idzie - także oceny moralne, środki zmiany sytuacji czy prognozy dotyczące jej przyszłości (Entman 1993:53; Norris, Kern i Just 2003:10-11).

W przypadku komunikatów o funkcji perswazyjnej, jak telewizyjna reklama polityczna, intencjonalność narzucania definicji sytuacji nie pozostawia żadnych wątpliwości. Dlatego też ogólną teorię ramowania, zastosowaną do analizy telewizyjnej reklamy politycznej, łatwo wywieść z koncepcji wypracowanych i przetestowanych na polu analiz przekazów informacyjnych. Łącząc najczęściej powtarzające się elementy definicji ramowania, fenomen ten opisać można jako proces selekcjonowania i amplifikacji (wyołbrzymiania i umniejszania) różnych

fragmentów relacjonowanych wydarzeń, ich hierarchizacji i priorytetyzacji, a także nadawania im spójnego, całościowego znaczenia za pomocą wpisania w fabularną, narracyjną strukturę (Entman 1993: 53; Norris, Kern i Just 2003: 10-11; Olczyk 2009: 237-242). Narracja jest bardzo istotnym elementem ramy, wpływającym na jej żywotność i trwałość, ale także ułatwiającym kodowanie i dekodowanie przekazu. Zdaniem Drew Westena (2008: 147), zajmującego się neurokognitywistycznymi aspektami komunikacji politycznej, narracja polityczna powinna mieć jasną, zrozumiałą, łatwą do zapamiętania, opowiadania i przekazywania fabularną strukturę, jasno zdefiniowanych protagonistów i antagonistów wraz z głównymi wartościami, za którymi bądź przeciw którym się opowiadają. Narracja powinna być także spójna, powinna również posiadać obrazowe i oddziałujące emocjonalnie centralne elementy, za pomocą których może zostać łatwo zilustrowana i przywołana w procesie komunikacji.

3. My, Oni i światy wirtualne – retoryczno–narracyjne ramy w telewizyjnej reklamie politycznej

Zarysowana powyżej ogólna teoria ramowania, przed zastosowaniem jej do analizy politycznej perswazji, wymaga odpowiedzi na dwa główne pytania: co podlega ramowaniu w tego rodzaju przekazach i jakie reguły owymi procesami ramowania rządzą. Pewną wskazówkę w odpowiedzi na te pytania stanowić może funkcjonalna różnica między komunikatami perswazyjnymi a informacyjnymi. Główną funkcją retoryki przedwyborczej jest niewątpliwie perswazja, co dzięki identyfikacji perswazyjnych mechanizmów rządzących procesami selekcji, amplifikacji i narracyjnej strukturyzacji rzeczywistości w tego rodzaju komunikatach pozwala skonstruować model na bazie ogólnych mechanizmów perswazji, opisanych szczegółowo przez Stanisława Barańczaka (1975). Szczególnie chodzi tu o mechanizm symplifikacji rozkładu wartości, wspólnoty świata i języka oraz odbioru bezalternatywnego. Mechanizmy te opiszemy pokrótce wraz z kluczowymi elementami modelu, zaczynając od tych ostatnich.

Proponowany tu model ramowania bazuje na założeniu, że kluczowymi kategoriami wokół których odbywają się procesy ramowania są: „my”, „oni” i „stany świata” (rozumiane jako układy społeczno-gospodarczych parametrów rzeczywistości naszego kraju). „My” i „oni” pełnią w strukturze narracyjnej politycznych przekazów perswazyjnych funkcję aktantów (Hawkes 1988: 114) wpływających na zmiany „stanów świata”. W wąskim rozumieniu aktanty

należy utożsamiać z podmiotami politycznymi, konkurującymi w kampanii wyborczej (w analizowanych tu przypadkach chodzić będzie o Platformę Obywatelską i Prawo i Sprawiedliwość). W rozumieniu szerszym do „my” i „oni” zaliczać się będą także inni aktorzy czy też społeczne obiekty występujące w przekazach, pozostające w jakichś relacjach z wąsko rozumianymi „my” i „oni”. Lista tego rodzaju obiektów może być długa i różnorodna. Może ona obejmować grupy czy kategorie społeczne, np. emerytów, liberałów, elity, konkretne osoby, a nawet kraje, jak Niemcy i Rosja. W takim przypadku owe dodatkowe obiekty najczęściej służą jako narzędzia pozytywnej autoprezentacji, działającej na zasadzie „pławienia się w odbitym blasku” (Leary 1999: 42) bądź negatywnej prezentacji przeciwnika, działającej na bazie mechanizmu „winy przez powiązanie” (Capella, Jamieson 1997: 99).

Taki binarny podział aktantów uzasadniają z jednej strony mechanizm symplifikacji rozkładu wartości oraz mechanizm wspólnoty świata i języka, których produktem jest czarno-biała wizja rzeczywistości konstruowana w przekazach i towarzysząca jej opozycja na dobrych „nas” i złych „onych” (Barańczak 1975). Uzasadnień tego dualistycznego podziału można zresztą poszukiwać w bardzo wielu źródłach, choćby w samym charakterze politycznych struktur narracyjnych (Westen 2008: 147, Marshall 1997: 231), w gramatyce perswazji (Łysakowski 2005), czy w funkcjonalnej teorii dyskursu kampanii wyborczej (Benoit 1999).

Wspomniany wcześniej mechanizm sprowadzania wszelkich skomplikowanych i wieloznacznych układów wartości do prostej binarnej opozycji dobro-zło, jaki zdaniem cytowanego już Barańczaka (1975) działa we wszystkich przekazach perswazyjnych, prowadzi wprost do drugiego założenia modelu ramy perswazyjnej, a mianowicie tezy, że wszelkie „stany świata” w przekazach perswazyjnych również sprowadzić można do dwóch: jednoznacznie pozytywnego, czyli swoistej „arkadii”, i jednoznacznie negatywnego, który nazywamy dystopią. Logika uproszczeń i binarnej opozycji pozwala sformułować następujące reguły rządzące retoryczno-narracyjną mechaniką modelu ramowania rzeczywistości w perswazji politycznej:

1. Aktant „oni” wywołuje dystopię;
2. Aktant „my” wywołuje arkadię;
3. Warunkiem realnej zdolności aktanta do wywoływania stanów świata jest posiadanie władzy;
4. Autodefinicja aktanta jako posiadającego władzę w danym okresie determinuje prezentowanie tego okresu jako odpowiednio arkadii bądź dystopii;

5. Najważniejsze cezury w strukturze narracyjnej ramy stanowią okresy pozostawania u władzy lub w opozycji.

Te założenia, a przede wszystkim ich kategoryczność, wzmacniane są także poprzez inny z wymienianych przez Barańczaka (1975) mechanizmów perswazyjnych: mechanizm odbioru bezalternatywnego. W ramach tego mechanizmu, „na każdym z poszczególnych etapów procesu odbioru i na każdym ‘piętrze’ tego odbioru – od warstwy językowej po światopoglądowe uogólnienia – chwytty perswazyjne tak sterują odbiorcą, aby w każdym momencie miał on przed sobą tylko jedno w istocie wyjście: bez alternatywy i bez konieczności wyboru” (Barańczak 1975:53).

W tym miejscu pozostaje zatem przejść do omówienia jak owe abstrakcyjne, modelowe reguły zostały zrealizowane w telewizyjnych reklamach politycznych dwóch największych polskich ugrupowań.

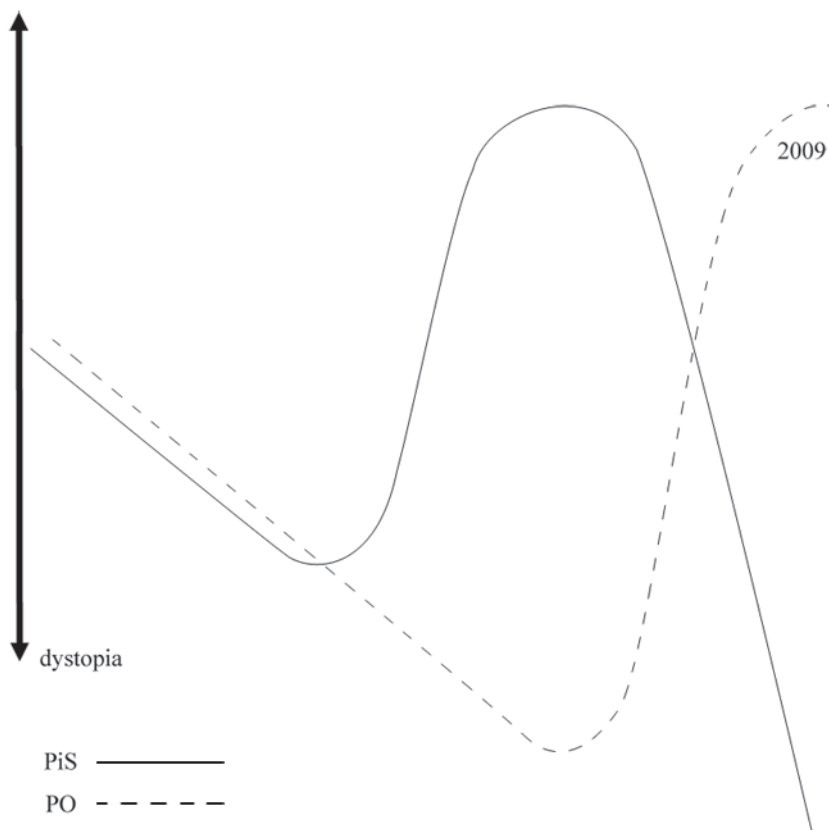
4. Ewolucja obrazów rzeczywistości w telewizyjnej reklamie politycznej PO i PiS

Najkrótsze podsumowanie obrazów rzeczywistości i aktantów „my” i „oni” w przekazach reklamowych dwóch największych partii politycznych w Polsce, emitowanych w latach 2004-2009 ilustruje schemat przedstawiony na rys. 3. Okres do 2005 był w analizowanych kampaniach przedstawiany przez obie partie w dość podobny sposób, choć oczywiście występowały pewne różnice co do szczegółów, stylistyki i konkretnych treści, ukazujących się w reklamach. Niemniej jednak czas ten kreowany był w spotach PiS o PO jako dystopia, powstała za sprawą dość szeroko definiowanych „onych”. Taki obraz rzeczywistości był zresztą bardzo powszechny w przekazach większości ugrupowań startujących w tamtych wyborach. Dystopię konstruowano selekcyjnie i amplifikując wskaźniki takie jak: skala bezrobocia, emigracja zarobkowa, ubóstwo i niedożywienie (szczególnie dzieci, zob. Olczyk, 2009: 302-342). Dodatkowo w reklamach PO i PiS podkreślano sytuację konfliktu między państwem a obywatelami, między elitami a zwykłymi ludźmi.

W roli szeroko pojętych „onych” występowali zatem - rozumiani ogólnie i ogólnikowo - politycy, ludzie bogaci, przestępcy, itp. W roli szeroko rozumianych „nas” grupy pokrzywdzone: emeryci, młodzież, przedsiębiorcy itp. W roli „onych” rozumianych wąsko Platforma i PiS obsadzały raczej SLD niż siebie

nawzajem - z dwoma wyjątkami, które zostaną omówione bardziej szczegółowo poniżej.

Takie konstrukcje „nas”, „onych” i wirtualnej dystopii 2005 są dość zgodne z założeniami modelu przedstawionego w poprzednim punkcie. Ani PO ani PiS nie sprawowały władzy w okresie przedwyborczym, stąd też oczywiste jest uznanie tego czasu za erę dystopii, wykreowaną przez mniej lub bardziej sprezygowanych „onych”.



Rys. 3. Struktura ram w telewizyjnych reklamach politycznych Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości

Źródło: opracowanie własne

W 2005 roku miały jednak miejsce dwa dość ważne odstępstwa od tej ogólnej zasady. PiS wyemitował dwa spoty atakujące propozycje podatkowe Platformy

Obywatelskiej. W najsylniejszym z nich, znanym jako „spot lodówkowy”, dystopia przyszłości, jaka miała być wykreowana przez Platformę Obywatelską za pośrednictwem podatku liniowego, ilustrowana była sugestywnymi obrazami lodówki, szafki z lekami i pokoju dzieciennego, z których na skutek propozycji „3 x 15” zniknęły dziesiątki najważniejszych produktów. Wszystko to działo się w typowym mieszkaniu „zwykłych Polaków”, należącym do „rodziny, jakich w Polsce są miliony”. PiS ustami „honorowego prezesa” Lecha Kaczyńskiego kategorycznie zapowiadał: „Nie pozwolę, aby ich poziom życia się obniżył, dlatego w przyszłym parlamencie sprzeciwiemy się ustawie podatkowej «trzy razy piętnaście»”. W drugim spocie tego rodzaju „Anna”, przedstawiająca się jako „pracownica hipermarketu” stwierdzała:

„Słyszałam o propozycji podatku liniowego «3 razy 15». Według niej moje dochody na rękę wyniosą 632 złote. Do tego zwiększy się VAT na żywność i lekarstwa. A zatem moje obciążenia wzrosną. Teraz propozycja Prawa i Sprawiedliwości. Bardzo ważne: nie wzrasta VAT na żywność i lekarstwa, a ponadto będę miała ulgę na moje maluchy, na rękę dostanę 857zł! To aż 225 zł miesięcznie więcej! Dla mnie rachunek jest prosty. Głosuję na Prawo i Sprawiedliwość”.

W tych dwóch reklamach widać dość wyraźnie technikę amplifikowania przyszłej dystopii za pomocą zwizualizowanego, jednostkowego przykładu z życia „przeciętnych Polaków” i równoległego konstruowania opozycji między „my” i „oni”. W tej opozycji „my” wąsko rozumiane wiązane jest z „szerokim my” - rzeszami zwykłych obywateli, reprezentowanymi przez „zwykłe rodziny” i „pracownice hipermarketu” - którym „oni” chcą wyrządzić krzywdę.

Na rysunku 3. widać wyraźnie, że rozejście się wirtualnych światów kreowanych w reklamach dwóch największych partii nastąpiło w 2005. Mniej więcej od tego momentu wizje rzeczywistości, konstruowane przez PiS i PO, stały się swoimi przeciwieństwami. Już w wyborach samorządowych, osiem miesięcy po zwycięstwie Lecha Kaczyńskiego w wyścigu do Pałacu Prezydenckiego, PiS wyemitował spot, w którym lektor entuzjastycznym tonem głosił, iż:

„Wstaje nowy dzień, a w Polsce coraz więcej ludzi idzie do pracy. Produkcja polskiego przemysłu wzrosła o 19 procent. Nasze rodziny stać na coraz więcej. Inflacja jest najmniejsza w całej Europie. Czujemy się bezpieczniejsi. Policjanci zza biurki wyszli na ulicę. Dotrzyliśmy słowa - budujemy lepszą Polskę.”

Obraz Polski jako kraju głębokiej dystopii, kreowany w kampanii 2005 roku, również przez Prawo i Sprawiedliwość, zamienił się w obraz arkadyjskiej rzeczywistości za sprawą prostego zabiegu ramującego. Zabieg ten opierał się na inkluzji i ekskluzji parametrów rzeczywistości, odpowiadających założonej definicji sytuacji. Jak widać, w powyższym spocie nie mówi się o bezrobociu, minimum socjalnym czy niedożywieniu. Zamiast tego operuje się wskaźnikami, które mają jednoznacznie pozytywny oddźwięk: niska inflacja, wzrost produkcji przemysłowej, bezpieczeństwo na ulicach.

Zgodnie z przewidywaniem teorii ramowania przekazów perswazyjnych, PiS jako partia, której „my” jest w tym okresie u władzy, konstruuje ów okres jako arkadię. Spośród szerokiego spektrum wskaźników, kreatorzy przekazów perswazyjnych tej partii dobierają tylko i wyłącznie te wskaźniki, które komponują się w spójny obraz „raju na ziemi”. Zjawisko to uległo wzmocnieniu w kampanii z 2007 roku, która w wydaniu PIS odpowiadała idealnemu typowi narracji partii rządzącej. Już w sierpniu, zanim oficjalnie ogłoszono kampanię wyborczą, widzowie mogli obejrzyć trzy spoty PiSu zrealizowane według typowego dla reklamy komercyjnej schematu „scenek z życia”, w których „zwykli ludzie” zachwalają jakiś produkt (najczęściej proszki do prania, środki przeciwbólowe itp.). W tych reklamach aktorzy odgrywający role „zwykłych ludzi” - odpowiednio: „mama Halinki”, jej córka i mąż Stanisław, niezidentyfikowany przedsiębiorca oraz pewne małżeństwo emerytów – opisywali, posługując się tym razem nie statystycznymi wskaźnikami, lecz historiami z własnego życia, przejście od dystopii do arkadii za sprawą PiS. Cezura, w której trajektoria osobistej/rodzinnej biografii każdego z bohaterów zmieniła kierunek z dystopijnego na arkadyjski, była w każdym spocie identyczna: „dwa lata temu”. Wszyscy bohaterowie podkreślali poprawę sytuacji ekonomicznej, ale także pozytywną i pogłębiającą się zmianę w zakresie mniej uchwytnych, mniej policzalnych parametrów ich osobistej sytuacji. Występujący w spocie PiS „przedsiębiorca”, właściciel niewielkiego sklepu, mówił np.:

Dwa lata temu myślałem że będę musiał zamknąć mój sklep, ludzie nie mieli pieniędzy, a chuligani ciągle niszczyli mi witrynę. Teraz bandyci boją się policji, bezrobocie spadło, ludzie więcej zarabiają i mój interes kręci się coraz lepiej. Wróciła nadzieja dla takich jak ja. Rząd rozumie, że warto wspierać polski handel. Rozumie problemy zwykłych ludzi. Ufam im, bo zmieniają Polskę na lepsze.

W reklamach PiS z 2007 roku konstruowano konsekwentny i jednoznaczny obraz arkadii okresu rządów PiS, czy to za pomocą statystycznych wskaźników (niska inflacja), czy indywidualnych historii życiowych bohaterów reklam. Wąskie „my” PiS wiązano z szerokim „my” „zwykłych Polaków”. Zgodnie z przewidywaniami modelu ramowania, obraz potencjalnej przyszłości bez PiS u władzy zdominowany był przez wizję potencjalnej dystopii, która będzie skutkiem powrotu „onych” do rządu. Niekiedy zresztą przyszłość ukazywana była obrazowo jako horror jak w spocie pod tytułem „Afery”, w którym groźnie wyglądające postacie dobijają się do szklanych drzwi, podczas gdy lektor mówi:

2002 afera Rywina! 2003 Afera Starachowicka ! 2004 sprawa Pęczaka! 2005 Kwaśniewski ułaskawia Sobotkę! Premier Kaczyński zatrzasnął drzwi przed korupcją. Myśleliśmy że te czasy minęły, ale oni chcą wrócić. Może ich zatrzymać tylko premier Kaczyński. Głosuj na Prawo i Sprawiedliwość!

W większości spotów kreujących wizję przyszłości, PiS konstruował w licznych spotach obraz swojego głównego oponenta jako partii nieudolnej, nieskutecznej i groźnej. Koronnym przykładem takiego działania była reklama znana jako „Na zdrowie”, w której - na skutek prywatyzacji szpitali jaką w dystopijnej przyszłości miałyby przeprowadzić Platforma - rozpaczliwe prośby kobiety wzywającej pogotowie do umierającego męża nie zostają wysłuchane przez dyspozytora, gdyż ta nie ma karty kredytowej, którą mogłaby zapłacić za przyjazd ratowników.

Z kolei cała kampania reklamowa Platformy Obywatelskiej była budowana na kontraście (również wizualnym) z Prawem i Sprawiedliwością. W kontraście tym PiS reprezentował „onych”, odpowiedzialnych za dystopijną terażniejszość, Platforma zaś ukazywana była jako „my”, które zaprowadzi arkadię, gdy tylko dojdzie do władzy. Schemat ten widoczny był już na początku kampanii, którą PO rozpoczęła od serii negatywnych, czarnobiałych billboardów, na których na czarnej przestrzeni pojawiały się napisy: „Agresja”, „Oszczerstwa”, „Pogarda”, z nadtytułem „Zasady PiS” i podtytułem „Rządzi PiS, a Polakom wstyd”. Drugą częścią kampanii była seria billboardów błękitnych, na których znajdowały się napisy: „Spokój”, „Budowanie”, „Szacunek” i hasło PO: „By żyło się lepiej”. Płatne reklamy telewizyjne PO skonstruowane były według identycznego schematu, w którym terażniejszość, w której władzę sprawuje Prawo i Sprawiedliwość, przedstawiano za pomocą ponurych czarno-białych kadrów, przyszłość

zaś za pomocą obrazów kolorowych, ilustrowanych skoczną muzyką. W pierwszej serii spotów PO, wypowiedzi Tadeusza Rydzyska i Jarosława Kaczyńskiego kontrastowane były z wypowiedziami Donalda Tuska, Bronisława Komorowskiego i Julii Pitera.

Najlepszym przykładem kontrastowania ponurej pisowskiej dystopii z rajskimi i kolorowymi obrazkami arkadii przyszłości był spot, znany pod tytułem „Krótki film o życiu”:

„Przez ostatnie dwa lata sytuacja budżetówki drastycznie się pogorszyła. Lekarze i pielęgniarki, żeby z czegoś żyć, pracują na kilku etatach. Nauczycielom nie starcza do pierwszego. Pacjentów nie stać na lekarstwa. Szpitale bankrutują. W tym roku oddano do użytku niecałe 8 kilometrów autostrad. W ciągu ostatnich dwóch lat na drogach zginęło prawie 14 tysięcy ludzi. Przez ostatnie dwa lata z kraju wyjechało za chlebem prawie dwa miliony Polaków.

Tusk: Już wkrótce Polacy zaczną wracać z emigracji bo praca tu będzie się opłacać. Będą nas leczyć dobrze zarabiający lekarze i pielęgniarki. Dobrze zarabiający nauczyciele będą uczyć nasze dzieci. A dobrze zarabiający policjanci będą dbać o nasze bezpieczeństwo. Przy bezpiecznych drogach wyrosną nowoczesne stadiony i pływalnie. Czy to możliwe? Skoro udało się w Irlandii dlaczego nie ma udać się w Polsce? Przecież Polacy to wielki i mądry naród. Polskę też stać na cud gospodarczy. Musimy tylko wygrać te wybory”.

Podobnie jak w przypadku nagłego przejścia od dystopii do arkadii w przekazach PiS z 2006 i 2007 roku, tak i w tym przypadku zwraca uwagę selekcja zupełnie innych wskaźników rzeczywistości. W dystopijnej charakterystyce pozostaje co prawda migracja zarobkowa, jednak zamiast bezrobocia czy ubóstwa wspomina się o powolnej budowie autostrad, śmierci na drogach i problemach budżetówki.

W wyniku wyborów w 2007 roku Platforma Obywatelska przejęła władzę i zgodnie z przewidywaniami teorii ramowania telewizyjnej reklamy politycznej, w przekazach PiS sytuacja naszego kraju zaczęła być przedstawiana jako dystopia. Jeszcze przed kolejną kampanią – tym razem do europarlamentu – premierowi Tuskowi wypominano brak realizacji arkadyjskich obietnic, w samej zaś kampanii selekcjonowano dystopijne wydarzenia jak bankructwo stoczni, czy afery korupcyjne. Sztandarowym spotem PiS w kampanii 2009 była reklama „Pokaż rządowi żółtą kartkę”, w której wystąpiła aktorka grająca wcześniej

w cytowanym powyżej „Krótkim filmie o życiu” Platformy Obywatelskiej. W spocie tym można było usłyszeć:

„Dwa lata temu całą naszą paczką zagłosowaliśmy na PO. Uwierzaliśmy, że «już wkrótce będą nas leczyć dobrze zarabiający lekarze i pielęgniarki, dobrze zarabiający nauczyciele będą uczyć nasze dzieci» (Fragment reklamy PO z 2007 – T.O.). Przyjacieli byli dumni, że to ja pomogłam wygrać Platformie. Szybko zaczęliśmy wątpić w obietnice premiera. (...) Dziś widzę, że wcale nie żyje się lepiej i że wszystko strasznie podrożało. Przyjaciół nie stać na spłatę droższego kredytu. Z mojego działu zwolnili ostatnio dwie dziewczyny. Nie rozumiem dlaczego bije się stoczniovców i dlaczego premier ciągle gra w piłkę. Chcę żeby rząd wziął się wreszcie do roboty, dlatego w tych wyborach pokażę mu żółtą kartkę i zagłosuję na Prawo i Sprawiedliwość.

Tym razem dystopijna wizja została wykreowana i amplifikowana za pomocą wskaźników takich jak inflacja, bezrobocie, wzrost kosztów kredytów, konflikt władzy ze zwykłymi obywatelami (stoczniovcy).

Podsumowując skrótowo z konieczności przedstawioną ewolucję obrazów rzeczywistości kreowanych w telewizyjnej reklamie politycznej dwóch największych ugrupowań stwierdzić można, iż w coraz większym stopniu stają się one zgodne z założeniami wynikającymi z mechaniki perswazyjnej i teorii ramowania. Dzięki selekcji odpowiednich elementów opisywanej rzeczywistości partie są w stanie w tym samym okresie wykreować w swoich przekazach perswazyjnych kompletnie odmienne definicje rzeczywistości i odpowiedzialnych za jej stan aktantów „my” i „oni”. Owe definicje wzmacniane są za pomocą audiowizualnego komponentu spotów politycznych, ich aspektów narracyjnych (historie z życia zwykłych ludzi) czy gatunkowych (horror, reklama lękowa). Łatwość wykreowania wzajemnie sprzecznych, przerysowanych, a mimo to przekonujących dla wielkich grup ludzi obrazów rzeczywistości, jaką zdaje się posiadać telewizyjna reklama polityczna, prowadzi wprost do kolejnej kwestii: wirtualnego statusu owych obrazów.

5. Wirtualność rzeczywistości kreowanej w reklamie politycznej

Ostatnim zagadnieniem, które wymaga w niniejszym artykule wyjaśnienia, jest użyte w tytule pojęcie wirtualności, a w szczególności jego znaczenie w opisie i odbiorze rzeczywistości konstruowanej w telewizyjnej reklamie politycznej.

W potocznym ujęciu wirtualność kojarzona jest nie z telewizyjnymi komunikatami perswazyjnymi, ale z tworzoną za pomocą komputerów sztuczną, cyfrową rzeczywistością, grami komputerowymi, symulacjami i tak zwaną cyberprzestrzenią. Słownikowe znaczenie terminu wirtualny to „(teoretycznie) możliwy, mogący zaistnieć”. W jakim sensie światy kreowane w telewizyjnej reklamie politycznej można więc uznać za wirtualne?

Pierwszym elementem, na jaki należy zwrócić uwagę w tym kontekście, jest relacja kreowanej w reklamie rzeczywistości do prawdy. Już pobieżna analiza zacytowanych reklam politycznych pozwala zauważyć, że ich forma uniemożliwia lub co najmniej poważnie utrudnia skonfrontowanie ich treści z prawdą, czy inaczej mówiąc - falsyfikację. Spośród wymienionych przez Jerzego Bralczyka (2004:18-35) sposobów ucieczki przed falsyfikacją w reklamie komercyjnej, w jej politycznym odpowiedniku szczególnie często stosuje się: wyrazy modalne, wprowadzanie jawnie subiektywnych ocen i charakterystyk, wypowiedzi bez orzeczenia, nieokreślone przymiotniki w stopniu wyższym, przymiotniki w stopniu najwyższym, wypowiedzi dotyczące przyszłości, metafory, wypowiedzi w konwencji literackiej i cytaty (por. Olczyk 2009:186). Trzeba w tym miejscu podkreślić, że metody te stosowane są w reklamie politycznej nie tylko bardzo często, ale także w sposób skumulowany. Efektem nagromadzenia tego rodzaju „gier z prawdą”, czasowników modalnych, trybu rozkazującego, czasu przyszłego jest nie tylko uniemożliwienie odbiorcom przeprowadzenia testów prawdziwościowych, ale przede wszystkim nadanie logice reklamy politycznej cech specyficznego rodzaju logiki wielowartościowej czy też rozmytej, w której nie działa prawo wyłączonego środka.

Silnie związane z tym zjawiskiem są immanentna niepełność i niedookreśloność logiczna politycznych komunikatów reklamowych. Rodericka P. Harta (2000:129) zauważa, że telewizyjny spot wyborczy jest „agresywnie entymematyczny”, inaczej mówiąc ma charakter sylogizmu retorycznego, czyli „wnioskowania” z opuszczoną, przemilczaną przesłanką, która może być przesłanką oczywistą lub pozornie oczywistą” (Ziomek 1990:31).

Świat kreowany w reklamie politycznej rozumieć należy zatem jako świat możliwy, którego prawdziwość bądź nieprawdziwość jest trudna bądź niemożliwa do ustalenia z uwagi na logiczną specyfikę komunikatów, za pomocą których jest kreowany. Problemy tego rodzaju pogłębia semantyczny i logiczny status obrazów, czy mówiąc jeszcze bardziej ogólnie - charakterystyka wizualnego aspektu reklamy, w szczególności jego perswazyjnej siły, daleko przewyższającej

siłę i znaczenie aspektu werbalnego. Dodatkowo elementy kluczowe w „wideoretoryce” reklamy politycznej, takie jak obrazy, muzyka i konstrukcja gatunkowa, w ogóle nie podlegają testom prawdziwościowym. Znaczenie wizualnego, czy szerzej niewerbalnego komponentu telewizyjnej reklamy politycznej prowadzi wprost do drugiego, bliższego potocznym, „komputerowym” rozumieniom terminu ‘wirtualności’.

Dla wyjaśnienia tego drugiego ujęcia wirtualności konieczne jest przywołanie pojęć „pseudokontekstu” (*pseudo-environment*) i symulakrów. Autorem tego pierwszego pojęcia jest Walter Lippman (1965: 10), który uznawał pseudokontekst za szczególnego rodzaju uproszczony model czy reprezentację rzeczywistości, którą ludzie, pod silnym wpływem mediów, budują sobie „w swoich głowach”. Pseudokontekst stanowi rodzaj filtra pośredniczącego między umysłami ludzi a „prawdziwą rzeczywistością” i pozwalającego ludziom radzić sobie ze skomplikowaną, wieloznaczną i płynną rzeczywistością. (Lippman, 1965: 11). Co ciekawe, na długo przed upowszechnieniem telewizji i pojęcia wirtualności, Lippman zauważył, że to obraz jest podstawowym elementem składowym „pseudokontekstu” i to właśnie układ „obrazów w głowach” jest dla ludzi źródłem bodźców do działania w ich prawdziwym środowisku. Obrazocentryczność współczesnej cywilizacji, której elementem jest także audiowizualna retoryka polityczna sprawia, że granica między pseudokontekstem a prawdziwym środowiskiem działania staje się coraz bardziej nieczytelna. Jean Baudrillard (2005) twierdzi wręcz, że współczesna cywilizacja i kultura weszła w epokę symulakrum, w której między obrazami a reprezentowaną przez nie rzeczywistością nie ma już żadnej, dającej się uchwycić istoty. Produktem symulakrum jest hiperrealność, czyli realność nierzeczywista, pozbawiona oparcia zarazem jednak bardziej rzeczywista od samej rzeczywistości, do której zdaniem Baudrillarda nie mamy już niezapśredniczonego dostępu.

Na tym etapie analizy pojęcia wirtualności w reklamie politycznej stwierdzić można, że ta technika komunikowana politycznego buduje z niefalsyfikowalnych zdań i konstytuujących „swoją własną rzeczywistość” obrazów świat możliwy, którego praktycznie nie da się konfrontować z jego realnym odpowiednikiem za pomocą instrumentów logiki. Perswazyjna siła komunikatów reklamowych, przede wszystkim ich wizualnego komponentu sprawia dodatkowo, że konstruowana w reklamie rzeczywistość wydawać się może bardziej autentyczna i realna od jej „prawdziwego” odpowiednika. Wirtualność świata budowanego w reklamie politycznej nie sprowadza się jednak do jego logicznego

statusu i immanentnej potencjalności. Świat reklamy politycznej nie jest tylko światem możliwym, jest także sztuczną rzeczywistością czy też symulacją prawdziwej rzeczywistości. Idealizacja w reklamie politycznej jest elementem mechanizmu odbioru bezalternatywnego, służącego perswazji i skutecznej komunikacji. Przekaz perswazyjny w swoim dążeniu do jednoznaczności i ograniczania alternatyw widza generuje wyidealizowaną wizję rzeczywistości, w której nie ma miejsca na niuanse, interpretacyjne wątpliwości i wahania.

Podsumowując można stwierdzić, że całe instrumentarium werbalno-wizualnej retoryki reklamy politycznej, które służy wykreowaniu niefalsyfikowalnej wizji rzeczywistości, ma zarazem na celu przekonanie widza o jej wiarygodności i autentyczności. Wirtualna rzeczywistość prezentowana w reklamie politycznej stanowi jednocześnie rodzaj symulacji, wyidealizowanego sztucznego świata, w którym najistotniejsze aspekty podlegają hiperbolizacjom mającym na celu wzmocnienie perswazyjnej siły komunikatu i zapewnienie jednoznacznego i zgodnego z intencją twórcy jego odczytania.

Bibliografia

- Barańczak, Stanisław** (1975) „Słowo — perswazja — kultura masowa”. *Twórczość* 7, ss. 44-59.
- Baudrillard, Jean** (2005) *Symulakry i symulacja, Sic!*, Warszawa.
- Benoit, William L.** (1999) *Seeing Spots: A Functional Analysis of Presidential Television Advertisements, 1952-1996*. Westport. Praeger.
- Benford, Robert D. i Snow David A.**, (2000) „Framing processes and social movements: An overview and assessment”. *Annual Review of Sociology*, 26, ss. 611-639.
- Bralczyk, Jerzy** (2004) *Język na sprzedaż: czyli o tym jak język służy reklamie i jak reklama używa języka*. GPW. Gdańsk.
- Cappella, Joseph N. i Hall Jamieson, Kathleen** (1997) *Spiral of cynicism: the press and the public good*. New York. Oxford University Press.
- D'Angelo, Paul** (2002) „News Framing as multiparadigmatic research program: A response to Entman”. *Journal of Communication*, 52, 4, ss. 870-888/
- Entman, Robert M.** (1993) „Framing: Towards clarification of fractured paradigm”. *Journal of Communication*, 43 (4), s. 51-58
- Goffman, Erving** (1986) *Frame analysis: An essay on the organization of experience*. Boston. Northeastern University Press.
- Hart Roderick P.** (2000) *Campaign talk: Why elections are good for us*. Princeton. Princeton University Press.

- Hawkes, Terence (1988) *Strukturalizm i semiotyka*. Warszawa. PWN.
- Johnson-Cartee, Karen S. i Copeland, Gary A. (1991), *Negative political advertising: Coming of age*. Hillsdale. Lawrence Erlbaum.
- Kaid Lynda L. i Holtz-Bacha Cristina (1995) *Political advertising in Western Democracies: Parties and Candidates on Television*. Sage Publications. Thousand Oaks.
- Kaid Lynda L. i Johnston, Anne (2001) *Videostyle in presidential campaigns: Style and Content of Televised Political Advertising*. Praeger. Westport.
- KRRiT (2005) *Informacja o wydatkach i wykorzystaniu czasu antenowego w radiu i telewizji na emisje płatnych ogłoszeń wyborczych zleconych przez komitety wyborcze w trakcie kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w 2005 roku*. Departament Reklamy Biura Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.
- Leary, Mark (1999) *Wywieranie wrażenia na innych: o sztuce autoprezentacji*. Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne. Gdańsk.
- Lippman, Walter (1965) *Public opinion*. New York. The Free Press.
- Lysakowski, Tomasz (2005) *Wpływowe osoby: gramatyka i perswazja*. Academica - Wydawnictwo SPWS. Warszawa.
- Marshall, David P. (1997) *Celebrity and power: Fame in contemporary culture*. London. University of Minnesota Press.
- Norris, Pippa; Kern, Montague i Just, Marion, (2003) *Framing terrorism: the news media, the government and the public*. London, New York. Routledge.
- Olczyk, Tomasz (2009) *Politrozrywka i popperswazja: Reklama telewizyjna w polskich kampaniach wyborczych XXI wieku*. Warszawa. Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Piontek, Dorota (2002) „Mity reklamy politycznej”. W: R. Paradowski, P. Załęcki (red.) *Kulturowe instrumentarium panowania*. Toruń. Wydawnictwo Adam Marszałek. ss. 157-188.
- Westen, Drew (2008) *The political brain: the role of emotion in deciding the faith of nation*. New York. Public Affairs.
- Ziomek, Jerzy (1990) *Retoryka opisowa*. Wrocław. Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

We, They and the virtual universes of the TV political advertisement

Each electoral year televised political advertising becomes a more and more important part of political campaigns and it already is the most expensive means of political communication in modern electoral campaigns. Therefore its form and content, especially an often overlooked question of realities created in political commercials, are worth detailed analysis. These realities, especially definitions of „we,” „them” and „universes” created in political commercials, just like all other aspects of substance and form in political advertising are determined by persuasion, the primary function of this instrument of political communication. On the basis of this statement the author presents rhetorical and narrative models, as well as techniques and mechanisms of construction of persuasive representations of reality. The article concentrates on core elements of these representations such as „we,” „them” and „constructed universes.”

Conclusions presented in this article are based on the content analysis of televised political ads aired in Polish electoral campaigns in 2004, 2005, 2007 and 2009, with the main focus on paid political commercials of Law and Justice and Civic Platform. Theoretical framework of the analysis is based on framing theory enriched by some elements of narrative theory, rhetoric and self-presentation. The article analyses such framing devices as inclusion, exclusion, amplification and narrative structuring, and describes the role of these processes in creating „dystopian” and „arcadian” versions of reality in political ads and building associations between these opposite realities and main actors of political narratives, such as „we” and „them”. The last part of the article explains the meaning of the term „virtual” in the context of realities created in political commercials.

Marek Czyżewski
Uniwersytet Łódzki

“WYZWANIA WSPÓŁCZESNEJ KULTURY A RETORYKA”

Głos w dyskusji

Wytworzony przez Platona wizerunek sofistów jako propagatorów pozornej wiedzy i sprzedających deprawatorów młodzieży był dla nich, jak dzisiaj wiemy, krzywdzący i niesprawiedliwy. Obraz ten zdołał jednak na z górą dwa tysiąclecia zdominować wzory interpretacji, za pomocą których dyskredytowano dokonania sofistów i systematycznie zniekształcano sens ich gigantycznego wkładu w dzieje europejskiej inteligencji. Można powiedzieć, że Europa uczyła się fascynacji ideami dobra, prawdy i piękna czytając dialogi platońskie, lecz ów formatywny proces opierał się na intelektualnym błędzie w punkcie wyjścia. Kulturowa misja sofistów czy interpretacja myśli Platona i Sokratesa, a także punktu widzenia Sokratesa z platońskich dialogów to osobne, nader złożone i nadal sporne kwestie, które stanowią ważny przedmiot specjalistycznych dociekań. W niniejszych, skrótowych uwagach chciałbym zająć się innym aspektem tego dziedzictwa. Otóż zamierzam poddać pod rozagę przypuszczenie, iż platoński wizerunek sofistów, jak bardzo nie byłby historycznie fałszywy, może się okazać przydatny dla celów diagnozy współczesnego stanu praktyki retorycznej. Mamy bowiem być może do czynienia z ilustracją przepowiedni samospełniającej się (tym razem po wiekach): platońscy sofisci byli zapewne niczym więcej aniżeli tworem polemicznej wyobraźni Platona, lecz stali się całkowicie realni w naszych czasach.

Nie tylko dla potrzeb tej wypowiedzi, ale także z uwagi na względy merytoryczne godzi się w tym miejscu przypomnieć, że terminem pokrewnym, a niekiedy synonimem sofistyki jest w dialogach platońskich retoryka. Wydaje się, że cierpkie słowa platońskiego Sokratesa pod adresem sofistyki/retoryki zadziwiająco dobrze pasują do szeroko dzisiaj rozpowszechnionej postaci praktyki retorycznej. Mam tu na myśli elementy retoryki włączane do komercyjnych szkoleń

z zakresu prezentacji siebie i innych umiejętności komunikacyjnych. O ile sofisci (jak to podkreślał Werner Jaeger, jeden z autorów, któremu zawdzięczamy rehabilitację sofistów w XX wieku) nie wyobrażali sobie nauczania retoryki (sztuki wymowy) bez przekazywania gruntownej wiedzy o polityce, o tyle współczesne nauczanie sprawności retorycznej (wysławiania się) nie ma żadnego związku z pogłębianiem wiedzy o świecie. Łączyć się może natomiast z (jak najbardziej odpłatnym) treningiem innych praktycznych umiejętności (np. negocjacji, mowy ciała, nawiązywania relacji z innymi osobami itd.).

Obraz retoryki i jej miejsca w typologii wiedzy, zawarty w platońskim *Gorgiaszu* zdaje się trafnie opisywać jej współczesną degradację. Czyż nie jest tak, że to dopiero współczesna, komercyjna praktyka retoryczna przeobraziła się w „opartą jedynie na doświadczeniu rutynę, pozwalającą zyskiwać sobie poklask szerokich mas i sprawiać im przyjemność”? (Jaeger, *Paidea*, 2001, s. 690). Czyż miejsce „szkoleniowo” pojmowanej retoryki nie znajduje się pośród pozostałych odmian „sztuki schlebiana”: sofistyki, kosmetyki i sztuki kucharskiej? (tamże). I czy usługowa odmiana współczesnej praktyki retorycznej nie jest „dla duszy ludzkiej tym samym, czym sztuka kucharska dla ludzkiego ciała”? (tamże, s. 691).

Współczesne nauczanie sprawności retorycznych pozbawia zatem retorykę jej potencjalnych możliwości wypowiedzania rzeczy odważnych, mówienia „pod prąd” bez liczenia się z konsekwencjami. W zamian czyni z retoryki narzędzie sprawiania wrażenia na odbiorcach i przyjemności sobie samemu. Ale nie tylko na tym polega kłopot. Preferowany współcześnie tryb nauczania retoryki wpisuje się w szerszą tendencję „pedagogizacji” życia społecznego. Opiera się ona na założeniu, iż źródłem sukcesu i warunkiem unikania porażki na wszelkich możliwych polach aktywności (w działaniach biznesowych, politycznych, obywatelskich, rodzinnych czy intymnych, a także w dziedzinie zdrowia oraz higieny fizycznej i psychicznej) jest nabycie określonych umiejętności, które przyswoić może każdy w drodze kontaktu z ekspertem/trenerem/instrukctorem. Owa „pedagogizacja” ma miejsce w ramach odpłatnych szkoleń lub coraz liczniejszych audycji medialnych o „poradnikowym” profilu. Wiedza praktyczna w tym trybie przekazywana ma często fragmentaryczny, niespójny i powierzchowny charakter. Często udaje własne zakorzenienie w wiedzy rzekomo pogłębionej, jakoby ugruntowanej w koncepcjach i badaniach naukowych. Żongluje hasłami samorozwoju, autonomii, elastyczności, kreatywności i innowacyjności. Odwołując się do późnych wykładów Michela Foucaulta (*Bezpieczeństwo,*

terytorium, populacja, 2010) powiedzieć można, że faktyczną funkcją „pedagogizacji” (w tym także szkoleń z zakresu retoryki) jest zapewnienie przewidywalności i optymalizacji działań w różnych obszarach i wymiarach współczesnego, niezwykle złożonego życia społecznego i tym samym zabezpieczenie populacji przed chaosem i stanami kryzysowymi. Inaczej mówiąc chodzi o „rządomyślność” – współczesną formułę władzy, polegającą na pośrednim kierowaniu postępowaniem ludźmi poprzez wyposażenie ich w poczucie podmiotowej sprawczości i w motywację, by sami kierowali swoim postępowaniem.

Theodor Adorno i Max Horkheimer mówili niegdyś o „przemysle kulturalnym” jako „masowym oszustwie”. Być może dzisiaj warto mówić w podobnym tonie o „przemysle pedagogicznym”. Nie byłoby najgorzej, gdyby wpływy tego „przemysłu” ograniczały się do dziedziny „praktycznych” zastosowań. Jest jednak inaczej, mentalność „użytkowa” promieniuje na wiele dyscyplin uniwersyteckich, nie omijając obszaru naukowych analiz retorycznych i akademickiego nauczania retoryki. Badacze i nauczyciele akademicy reklamują własne metody analizy retorycznej jako przejrzyste i łatwe w obsłudze algorytmy, które pozwalają sprawnie „rozpakować tekst”. Istotnym kryterium oceny analizy retorycznej bywa dewiza „to się ma podobać studentom” albo „to się da zastosować w ramach szkolenia”. Zdarza się, że w notkach biograficznych załączanych do tekstów naukowych lub w samych tych tekstach autorzy zaznaczają własne szkoleniowe atuty. W ten sposób metodologiczna i społeczna samoświadomość współczesnej retoryki może zamienić się w mieszaninę naukowego bezkrytycyzmu i życiowego wygodnictwa. Wbrew pozorom to nie nauka ulega popularyzacji, lecz rozum popularny kolonizuje naukę.

RECENZJA

Maria Załęska

CHRISTIAN PLANTIN
 „LES BONNES RAISONS DES ÉMOTIONS.
 PRINCIPES ET MÉTHODE POUR L'ÉTUDE
 DU DISCOURS ÉMOTIONNÉ.”

Peter Lang, Bern – Berlin – Bruxelles – Frankfurt am Main –
 New York – Oxford – Wien 2011

Słynne zdanie Pascala „serce ma swoje racje, których rozum nie pojmuje” (*le coeur a ses raisons que la raison ne connaît pas*) stanowi komentarz do wielowiekowej tradycji kulturowej na Zachodzie, która przeciwstawia emocje racjonalności. Książka Christiana Plantina pod tytułem - w jedynie przybliżonym tłumaczeniu - „Racje emocji. Zasady i metoda badań dyskursu emocjonalnego” stanowi znakomitą monografię omawiającą rolę owych „racji serca” jako tworzywa argumentacji.

Wbrew zakorzenionym nawykom myślowym, które wykluczają emocje z obszaru racjonalności, Autor ukazuje specyfikę argumentacji wywodzącej się z emocji i/lub opartej na emocjach. Ze względu na erudycyjność i rozmach teoretyczny oraz oryginalność przedstawionej koncepcji, książkę warto przedstawić polskim badaczom retoryki, teorii argumentacji oraz językoznawcom, zainteresowanym badaniem konstruowania emocji w dyskursie.

Książka jest przejrzysto podzielona na dwie części: dziewięć rozdziałów teoretycznych, podsumowanie teoretyczne oraz siedem studiów przypadków, na podstawie których Autor pokazuje działanie swojego modelu w praktyce. Jak wyżej wspomniano, sam tytuł jest trudny do przetłumaczenia. W oryginale Autor mówi o “dobrych [tu w sensie ‘właściwych’, ‘uprawnionych’] racjach emocji” (*les bonnes raisons des émotions*). Wobec tradycji podejrzliwości w stosunku do emocji jako tworzywa argumentacji, użyte sformułowanie stanowi istotną deklarację interpretacyjną: Autor przedstawia bowiem koncepcję emocji jako właściwej materii to formułowania argumentów. Tytułowe pojęcie *discours*

émotionné nie ma oczywistego odpowiednika w języku polskim. Nie funkcjonują w nim bowiem terminy adekwatne do subtelnych francuskich rozróżnień semantyczno-teoretycznych między *émotif*, *émotionnel* i *émotionné*. Najbliższy znaczeniowo wydaje się niezbyt zgrabny po polsku zwrot „dyskurs przesycony emocjami”.

Pierwszy rozdział książki poświęcony jest ustaleniom terminologicznym dotyczącym zakresu pojęć, tworzących pole semantyczne szeroko rozumianej tytułowej „emocji”. Autor omawia pojęcia afektu, emocji, doznania (chodzi o trudno przetłumaczalne na polski pojęcie *eprouvé*, czyli „to, co doświadczone”), humoru (w odniesieniu do greckiej koncepcji czterech humorów), pasji, *pathosu* oraz uczucia (*sentiment*). W odniesieniu do polskiej terminologii, nie ma natomiast zróżnicowania na *sentiment* jako „uczucie” oraz *sentiment* jako „sentyment”. Nie wymieniono też pojęcia „nastroju”, które nie ma jednoznacznego odpowiednika po francusku.

Następny rozdział omawia retoryczną koncepcję *pathosu* jako koncepcji i metody formułowania dowodów poprzez odwoływanie się do emocji. Autor utrzymuje, że w retoryce *ethos* i *pathos* przeważają nad *logosem*. O ile faktycznie retoryka różni się od logiki w kwestii wagi przypisywanej *logosowi*, o tyle poszczególne koncepcje retoryki różnią się ujęciem roli emocji w perswazji. Model Arystotelesa przypisuje centralne znaczenie *ethosowi*. Autor podkreśla, że traktowanie *ethosu* i *pathosu* jako względnie podobnych środków emocjonalnych wywodzi się dopiero od Cycerona i Kwintyliana, a potraktowanie *pathosu* jako głównego środka perswazji jest jeszcze późniejsze. Autor omawia różne listy emocji, zaliczanych przez specjalistów w zakresie retoryki do *pathosu*, porównując je z aktualnymi psychologicznymi typologiami podstawowych emocji.

W trzecim rozdziale Autor przedstawia drugi komponent emocjonalny ujęty w starożytnej koncepcji retoryki, a mianowicie *ethos*, komplementarny do *pathosu*. *Ethos*, definiowany jako środek emocjonalny kreujący zaufanie, jest traktowany jako dowód zarówno techniczny (zaliczany do *probationes technai*), jak i nietechniczny (czyli jedna z *probationes atechnai*) w sensie retorycznym. Ze względu na zadeklarowany w tytule zamysł metodologiczny książki, istotnym wkładem rozdziału jest także omówienie lingwistycznych wykładników *ethosu* w ujęciu charakterystycznym dla francuskiej analizy dyskursu, czyli m.in. powiązanie przejawów *ethosu* z gramatycznymi wykładnikami osoby, siły illokucyjnej i subiektywności.

Na tle rozważań o koncepcjach emocji, czwarty rozdział wprowadza nowy

wątek: tematykę argumentacji. Autor szkicuje rozwój pojęcia ‘argumentacja’ w teoriach powstałych po II wojnie światowej. Rozdział ten łączy dwa tytułowe zagadnienia: emocje i argumentację. Autor omawia różne ujęcia relacji między emocjami a argumentacją. Wedle pierwszej koncepcji, człowiek jest poddany emocjom, które musi niejako znosić wbrew swej woli; emocje takie jakoby utrudniają, jeśli nie wręcz uniemożliwiają racjonalną argumentację. Według drugiej, to właśnie emocje umożliwiają działanie i mają istotną rolę w formułowaniu argumentów.

Kolejny rozdział rozszerza tematykę emocji i argumentacji o teorię sofizmów. Wiele typów argumentów jest kwalifikowanych bowiem jako erystyczne właśnie ze względu na założenie, że emocje zniekształcają racjonalność i prowadzą do nierzetelnej argumentacji. Same nazwy wielu argumentów erystycznych (np. argument *ad metum* ‘do strachu’) odwołują się do różnych emocji i/lub do szeroko pojętego pola semantycznego emocjonalności. Autor omawia koncepcję *ethosu* erystycznego (*ethos fallacieux*) oraz emocji erystycznych. Czy rzetelna argumentacja z definicji musi być pozbawiona wymiaru emocjonalnego? Czy jest konieczne eliminowanie emocji, aby dojść do konsensusu i wyeliminować różnice opinii? Autor wskazuje na praktyczną niemożliwość argumentacji alektymicznej, pozbawionej wymiaru emocjonalnego.

Rozdział szósty stawia interesujący problem teoretyczny: czy negatywny wpływ emocji na argumentację powinien być sformułowany jako teoria sofizmów (w ramach erystyki) czy też raczej jako antropologia moralna dyskursu? Autor omawia pesymistyczną odpowiedź Port Royal, zgodnie z którą serce stanowi zgubę dla ducha, oraz optymistyczną teorię Milla, według której pasje kierują rozumem bez unicestwiania go.

Siódmy rozdział omawia udział emocji w działaniu: ich odczuwanie i wyrażanie w kontekście różnych sytuacji i bodźców komunikacyjnych. Rozdział łączy teorię emocji w argumentacji i w koncepcjach komunikacji językowej z koncepcjami psychologicznymi. Omawia też podstawowe wzorce emocji, wypracowane w ramach teologii, filozofii, psychologii oraz retoryki. Autor wprowadza także tematykę terminologii emocjonalnej oraz tego, co nazywa „terminologią orientacji emocjonalnej”.

Poprzednio omawiane rozdziały prowadzą do konstrukcji modelu dyskursu argumentacyjnego wyrażającego emocje. Francuska terminologia jest tu bardziej precyzyjna niż polska. Obejmuje ona pięć podstawowych terminów oznaczających wypowiedź w jakiś sposób związaną z emocjami: *ému* ‘wzruszony’,

émotionnant ‘emocjonujący’ oraz *émotionnel*, *émotif*, *émotionné*. Autor wykorzystuje głównie trzy ostatnie: *discours émotionnel* jako nieintencjonalne komunikowanie emocji, *discours émotif* jako intencjonalne komunikowanie poprzez emocje, wreszcie *discours émotionné* można zdefiniować jako wypowiedź nacechowaną emocjonalnie czy też „przesyconą emocjami”.

Rozdział dziewiąty dotyczy kreowania emocji w dyskursie, począwszy od koncepcji retoryki antycznej, a skończywszy na współczesnych modelach interdyscyplinarnych. Rozdział ten jest szczególnie interesujący ze względu na połączenie zasad analizy lingwistycznej oraz psychologicznej w konstruowaniu sytuacji emocjonalnej.

W rekapitulacji Autor podsumowuje zarysowany model teoretyczny, który następnie jest zastosowany w kolejnych siedmiu rozdziałach analitycznych. Studia przypadków poświęcone są różnym uczuciom (wściekłości, strachowi, złości oraz przejściu od apatii do dumy) w konkretnych sytuacjach argumentacyjnych oraz relacji racjonalności i emocji w wybranych gatunkach mowy (list otwarty, opowieść oraz kampania polityczna).

Chociaż książka dotyczy jednego z najdawniejszych wątków pojawiających się w refleksji kulturowej - relacji między emocjami a rozumem – nie był on dotąd przedmiotem tak spójnej i wyważonej analizy, odwołującej się do teorii argumentacji. Rozległość czynników wziętych pod uwagę, omawianych w ramach różnych dyscyplin naukowych i koncepcji teoretycznych ukazuje erudycyjną znajomość tematu przez Autora. Jak wynika z bibliografii, książka jest uwieńczeniem szeroko zakrojonego, wieloletniego programu badawczego.

Opracowanie nie ogranicza się jednak do przeglądu literatury przedmiotu. Autor oferuje oryginalną koncepcję tych relacji oraz wypracowuje własne narzędzia teoretyczno-metodologiczne. Zaproponowany wieloczynnikowy model analizy emocji w argumentacji cechuje wewnętrzna spójność. W stosunku do poprzednich opracowań, model ten przekształca i integruje dotychczasowe sposoby myślenia. Nie jest on bowiem konstruowany z punktu widzenia emocji lub z punktu widzenia argumentacji, lecz uwzględnia oba te składniki jako nierozdzielnie powiązane. W wyniku takiej integracji powstaje nowy, obiecujący paradygmat badawczy, który zmienia dotychczasowy sposób myślenia o relacji emocji i argumentacji i być może zapowiada nową subdyscyplinę badań. Ten nowy paradygmat rozumienia zjawisk zwraca uwagę na kwestie, którymi się wcześniej nie zajmowano lub omawiano jedynie fragmentarycznie. Szczególnym walorem pracy jest uwzględnienie perspektywy międzydyscyplinarnej: włączenie

w rozważania o emocjach koncepcji wypracowanych w ramach teologii, filozofii, psychologii oraz retoryki, a jednocześnie zachowanie spójnego podejścia w ramach teorii argumentacji. Prowadzi to do znaczącego postępu w dyscyplinie nie tylko poprzez odpowiedzi, jakich Autor udziela, lecz także poprzez pytania, których postawienie umożliwia nowe zakreslenie horyzontu badań. Styl naukowy pracy, odzwierciedlający jakość refleksji teoretycznej, przypomina najlepsze wzorce retorycznej *claritas*, w jej słynnej realizacji jako *clarté française*. Precyzja sformułowań i dbałość o definicje umożliwia przetestowanie zaproponowanych pojęć w analizie kolejnych tekstów i potencjalny postęp teoretyczny przy uszczegóławianiu zakresów znaczeniowych pojęć i dogłębniejszym ich rozumieniu.

Przy tak szerokim potraktowaniu tematu nieuniknione są kwestie dyskusyjne. Dotyczy to między innymi ujęcia relacji między retoryką a argumentacją. Autor (str. 85) przeciwstawia argumentację w retoryce (jako część *inventio*) argumentacji konstruowanej przeciw czy wbrew retoryce. Retoryka, ujęta jako praktyka wypowiedzi interesownej, traktowana jest tu jako praktyka ofensywna i przypisywana oratorowi, natomiast argumentacja (nie „teoria argumentacji”), rozumiana jako zestaw reguł służących krytycznej ocenie argumentów, oceniana jest jako defensywna i przypisywana sędziemu. Przywołane rozróżnienie ma sens jako kategoryzacja dwóch obszarów badawczych – retoryki i teorii argumentacji. Jako opozycja dwu praktyk komunikacyjnych (na co wskazywałoby przeciwstawienie *retoryka* i *argumentacja*) budzi jednak zastrzeżenia. Dyskusyjne jest bowiem przypisywanie retoryce wyłącznie funkcji ofensywnych, a z drugiej strony zakładanie, że „sędzia” (rozumiany jako urzędnik trybunału, a nie jako teoretyk argumentacji) jakoby nie odwołuje się do retoryki.

Recenzowana praca stanowi istotny wkład z jednej strony w uporządkowanie omawianego pola badawczego poprzez zebranie rozproszonych wątków, z drugiej – nadaje nowy impet badawczy poprzez inspirujące propozycje teoretyczne i metodologiczne. Ze względu na wartość merytoryczną książki i atrakcyjność podjętego tematu, należałoby życzyć sobie jak najszybszego przetłumaczenia monografii na język polski. Umożliwiłoby to szerokiemu gronu zainteresowanych badaczy włączenie się w pasjonujący „dyskurs przesycony emocjami” na tematy podjęte w opracowaniu.

FORUM ARTIS RHETORICAE

Rhetoric between Middle Ages and Renaissance.

A summary of previous issues



Jakub Z. Lichański

From Academia Istropolitana to the Jagiellonian University.
History of Rhetoric in Hungary, Slovakia, Bohemia and Poland
in the 14th and 15th centuries

Beata Gaj

The Latin Manuscripts and Old Prints connected with Silesia
nowadays preserved in the Archive of Jasna Góra Monastery

The summary of all issues from the first to twenty-three



FORUM ARTIS RHETORICAE

kwartalnik, recenzowane czasopismo wydawane pod auspicjami Polskiego Towarzystwa Retorycznego oraz Pracowni Badań Historii i Teorii Retoryki Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego.

Redaktor naczelny / Editor:

prof. dr hab. Jakub Z. Lichański (www.lichanski.pl)

Redakcja / Assistant Editors:

mgr Anna Bendrat, dr Sławomir Górzyński, dr Agnieszka Kampka (sekretarz redakcji/ *Managing Editor*), dr Maria Zateńska

Redaktor językowy / Consulting Editor:

Janet Diercks (Atlanta, USA),

Rada Programowa / Editorial Board:

prof. dr hab. Barbara Bogotębska, UŁ; prof. dr hab. Helena Cichocka, Warszawa;

prof. dr hab. Iwona Bartoszewicz, UW; prof. Cezary Ornatowski, Univ. San Diego, USA;

prof. dr hab. Stanisław Rainko, APS im. M. Grzegorzewskiej; prof. Tomasz Tabako, Georgia State Univ., USA

Wydawca:

Polskie Towarzystwo Retoryczne, Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki,
Zakład Retoryki i Mediów IPS UW, Wydawnictwo DiG

Adres / Address:

PTR oraz Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki

Instytut Polonistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego

ul. Krakowskie Przedmieście 26/28

00-927 Warszawa

Tel.: 0-22-552 10 20, 552 10 09 lub 0-22-669 56 10

Adres do korespondencji i nadsyłania tekstów do czasopisma: far.redakcja@gmail.com

Zapowiedzi tytułów kolejnych numerów, instrukcje dla Autorów oraz opis procedury recenzji umieszczone są na stronie: www.retoryka.edu.pl

The information on forthcoming issues, author guidelines and review procedures are available at www.retoryka.edu.pl

Kontakt w sprawie kupna archiwalnych numerów i subskrypcja: far.redakcja@gmail.com

Contact: far.redakcja@gmail.com

Thanks to financing obtained from the "Index Plus" programme organised by the Minister for Science and Higher Education, this edition of the "Forum Artis Rhetoricae" is available in English on the PRS website: www.retoryka.edu.pl

Pozycja dofinansowana przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

Copyright pozostaje przy autorkach/autorach tekstów. Wykorzystanie tekstów – wyłącznie za zgodą autorek/autorów i Redakcji.

Copyright belongs to the authors. No part of the quarterly may be reproduced without the written permission of the authors or the editorial board.



FORUM ARTIS RHETORICAE

Rhetoric between Middle Ages and Renaissance.

A summary of previous issues

Volume editor: Jakub Z. Lichański

TABLE OF CONTENTS

- 5 From Academia Istropolitana to the Jagiellonian University.
History of Rhetoric in Hungary, Slovakia, Bohemia and Poland
in the 14th and 15th century**
Jakub Z. Lichański
- 13 The Latin Manuscripts and Old Prints connected with Silesia
nowadays preserved in the Archive of Jasna Góra Monastery**
Beata Gaj
- 19 The summary of all issues from the first to twenty-third**
[Jakub Z. Lichański]

Sprostowanie

W spisie treści w numerze 2/2011 pojawił się błąd: przy nazwisku prof. Przemysława Nehringa pojawiło się omyłkowo imię Piotr. Przepraszamy Autora i Czytelników.

DEAR READERS,

The fourth issue of the quarterly contains two articles about rhetoric at the border between Middle-Ages and Renaissance (Jakub Z. Lichański, *From Academia Istropolitana to the Jagiellonian University. History of Rhetoric in Hungary, Slovakia, Bohemia and Poland in the 14th and 15th centuries*; Beata Gaj, *The Latin Manuscripts and Old Prints connected with Silesia nowadays preserved in the Archive of Jasna Góra Monastery*) and the summary of all issues from the first to twenty-third.

The next issue of *Forum Artis Rhetoricae* is on the history of rhetoric and bibliography of Polish rhetorical studies from 2000-2011.

In 2012 and 2013 we will address the following themes: 1. *Rhetoric of Social Movements* (fasc. 3:2012), 2. *Rhetoric and his History in Poland* (fasc. 4:2012), 3. *Rhetoric of Popular Literature* (fasc. 1:2013), 4. *Rhetoric and Economics* (fasc. 2:2013), 5. *Rhetorical and Criticism* (fasc. 3:2013), 6. *Rhetoric and Democracy and its Enemies* (fasc. 4:2013), 7. *Rhetoric and Change in the Contemporary Culture* (fasc. 1:2014), 8. *Rhetoric and the Politics of Exclusion* (fasc. 2:2014), 9. *Is the Marriage of Democracy and Capitalism Over?* (fasc. 3:2014), 10. *Rhetoric of the New: The Occupy Wall Street Movement Goes Global* (fasc. 4:2014).

This journal invites authors to submit articles on the broad subject of rhetoric. We encourage your collaboration as authors and promoters of the idea of the return to rhetoric: classical rhetoric, i.e. *Aristotle's téchne rhetoriké* and Plato's notion of *kalokagathia* and all of kinds of modern rhetoric.

Jakub Z. Lichanski
Editor in chief

Jakub Z. Lichański
University of Warsaw

FROM ACADEMIA ISTROPOLITANA TO THE JAGIELLONIAN UNIVERSITY HISTORY OF RHETORIC IN HUNGARY, SLOVAKIA, BOHEMIA AND POLAND IN THE 14TH AND 15TH CENTURIES¹

Rhetoric is the part of linguistics and cultural science, taken from the ancient and Byzantine traditions, which, although always having some national characteristics, is an universal, supranational science. To examine it is not only to inquire into how the classical schools of rhetoric were received especially in Central Europe but also to attempt to determine the specific of a given national culture in a broader pan-European, or rather pan-Mediterranean, context. This is the viewpoint from which the author will now try to give an account of the history of rhetoric in Central Europe.

The rhetorical perspective from which to view cultural or literary phenomena prevents the classification of cultures as “superior” and “inferior” other cultures. Rhetoric sets out one plane of description, common to all who rely on it. The analysis of the history of rhetoric helps identify not only mutual relationships between cultures of various parts of Europe but also indicates a new perspective from which to describe the history of the literature of the countries in this, the eastern part, of our continent.

Introduction. Humanism in Eastern Europe

Rhetoric is the part of linguistics and cultural science, taken from the ancient and Byzantine traditions, which, although always having some national characteristics, is a universal, supranational science. To examine it is not only to inquire into how the classical schools of rhetoric were received, e.g. in Central

.....
1. Article primarily uses the literature, which is given in the study: Jakub Z. Lichański, *Humanism und Rhetorik in Osteuropa*. In: *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, ed. G.Ueding, Stuttgart 1998, vol. 4, col. 32-37; J.Z., Lichański, *Klassizismus/Klassik und Rhetorik in Osteuropa*. In: *ibidem*, col. 1055-1060.

Europe, but also to attempt to determine the specific characteristics of a given national culture in a broader European, or rather pan-Mediterranean, context. This is the viewpoint from which I will now try to give an account of the history of rhetoric in Central Europe.

Let me begin with a fundamental assumption. The rhetorical perspective from which to view cultural or literary phenomena prevents the classification of cultures as “superior” and “inferior” others. Rhetoric sets out one plane of description, common to all who rely on it. The analysis of the history of rhetoric helps identify not only mutual relationships between cultures of various parts of Europe but also indicates a new perspective from which to describe the history of the literature of the countries in this part of our continent. This research also provides grounds for a better insight into how the Greco-Roman and Byzantine traditions were incorporated into the particular cultures, and what traces we can find of them. Before we inquire into our main issue, let me say a few words about the history of humanism in Eastern Europe. It developed differently than in Italy and Western European countries and is closely linked with the Renaissance. Humanism started first in Hungary, Bohemia and Poland, in the 14th century, arriving to Russia as late as the second half of the 16th century. Its decline is not concurrent in all those countries, either; in the Commonwealth of Two Nations, it is observed in the 1580s. In rhetorical research it should be brought forward to the time of Bartholomeus Keckermann, 1572-1609, in the Gdańsk Grammar School, 1602-1609. It arrived at about the same time in Bohemia and Slovakia; in this case, the end was marked by the Battle of the White Mountain in 1620. The most difficult task is to determine the decline of humanism in Belorussia, Ukraine and Russia; basically, it arrived in the middle of the 17th century, and, in Belorussia and Ukraine, was marked by the founding of the Mohylev-Kiev Academy in 1632, and, in Russia – by the founding of the Romanov dynasty in 1613. Insofar as Poland, Lithuania, Livonia, Bohemia, Slovakia, and Hungary are concerned, the factor of material importance for the development of humanism was the relationships with Italy and Western Europe; for Belorussia, Ukraine, and Russia, it was the relationships with Byzantium and subsequently with Western and Southern Europe, often through other East European countries. Other factors affecting rhetorical research in Eastern Europe are the libraries and the development of schools (*studia humanitatis*). These were, in Bohemia, the University of Prague founded in 1347, modeled on the University of Paris, and, in Poland, the University of Cracow founded in 1364, modeled on Italian

universities in Bologna, and Padua. What was of primary relevance to the development of rhetorical research in Slovakia was *Academia Istropolitana*, founded by Johannes Vitéz of Sredno (1410-1472) on the model of the Bologna university; *Academia* continued in operation from 1467 to 1490.

Humanism and rhetoric – introductory considerations.

Definition, theory and practice

In Eastern Europe rhetoric, an element of *artes liberales*, was, which is only natural, a discipline of traditional education and acquired academic knowledge. According to Aristotelian tradition, rhetoric was included in practical philosophical sciences. This view, formulated in the 15th century in both Prague and Cracow, persisted until the decline of humanism. In the 14th and 15th centuries, the development of rhetoric in this part of Europe showed influences of *artes dictaminis* and other manuals of medieval rhetoric. Later, other concepts played their roles, among them were those influenced by the handbooks of Antonio Mancinelli (1452-1505), Guillaume Tardif (1440-1500), and Georgios Trapezuntius (1395-1486). In the 15th century rhetoric was treated mainly as *ars ornandi*. However, please note that at the time, Callimachus Experiens (1437-1496) already treated rhetoric as a unity of thought and word: *Omnis sermo, quo voluntas atque enuntiatur habeat, in se necesse est res et verba* (Callimachus Experiens, *Rhetorica*, ca 1476, f. 1r.). What is noteworthy is the tradition of *rhetorica antiqua* and *rhetorica nova*.

Sources of rhetorical research in Eastern Europe include medieval rhetoric, classical rhetoric, Byzantine rhetoric and from the 16th century new proposals were put forth by Erasmus of Rotterdam (1467-1536), Johannes Sturm (1507-1589), Peter Ramus (1515-1572), and others. The practical role of rhetoric in education was pointed out by a Pole, Simon Marycki (De Scholis, 1551). Similar views were expressed by other theorists of rhetoric and education in Eastern Europe such as J. Willich, *De formando studio in quolibet atrium* (1588).

The development of rhetorical theory in Eastern Europe owed much to orators such as Jan of Středa (1310-1380), Nicolaus Dybin (1330-1387), Jakób Górski (1525-1585), Benedykt Herbest (1531-1598), Stanisław Iłowski (+1509), A. Romer (1566-1608), B. Keckermann, and Makarij, Bishop of Wołogda (17th century). Research done by Jan of Středa and N. Dybin, known not only in Bohemia, focused on the issues relating to *ars dictaminis* and draws on similar research in Italy.

However, the 14th and 15th century research was not at all innovative; the exception is *Rhetorica* of Callimachus Experiens. Development of research in the field can be seen in the 16th century.

Another issue in Eastern Europe is the reception of Greek and Byzantine rhetoric. This rhetoric influenced the research in three ways: (1) directly – through analyses of Greek originals, (2) through Latin translations and analyses of Greek originals and (3) through Slavic translations and analyses of Greek originals. We cannot underestimate the importance of the 16th century philological studies of Andreas Patrycy-Nidecki, among others, to rhetorical research, particularly in Poland.

Unlike rhetorical theory, rhetorical practice is ample and heterogeneous. Its most important part is preaching, which draws on three sources: (1) Byzantine, which exerted strong influence on Eastern Orthodox preaching, in Russia, Belorussia, Ukraine, and partially in Poland and Lithuania, (2) Catholic, in Poland, Lithuania, Livonia, Bohemia, Slovakia, Hungary and to a negligible extent, Ukraine and Belarus, (3) Protestant, in Poland, Lithuania, Livonia, and Bohemia. The theory of preaching stems from two roots: (1) *artes praedicandi* and (2) humanistic traditions. The latter is affected by the Protestant reformation, after 1517, and the Catholic reforms, after 1545. In Poland of great importance are the Arian influences and in Bohemia – the Hussite tradition. We cannot underestimate the united church tradition.

The other source of rhetorical practice is the tradition of official style of the diplomatic documents/correspondence, drawing on *artes dictaminis* and *formularze* (*form letters*). In the 14th and 15th century its special feature was a close link between the countries of Eastern Europe in this respect. The 16th century had already seen the emergence of specific styles in the individual countries.

In the 14th century university rhetoric developed, particularly at the University of Prague, and inspired other Eastern European countries. Its typical feature was a purely practical approach, heavy reliance on *ars dictaminis* and easy absorption of new ideas.

In early humanism, in the latter part of the 15th century, the first attempts were made to analyze *artes epistolandi* (J. Ursyn, *Modus epistolandi*, 1491). Those works drew on the *ars dictaminis* tradition and adapted humanistic patterns. Persistency of the early humanistic tradition is evidenced by an analysis of the Library of the Collegium Societatis Iesu in Braniewo, among others institutions,

where students at the end of the 16th century copied the handbook by Aegidius Suchtelensis, *Elegantarium viginti praecepta*, 1499.

Humanism and rhetoric – Central Europe. Bohemia. Slovakia. Hungary

As noted earlier, the event that was important to the development of rhetorical research in Bohemia was the foundation of the Prague university in 1347. In its early stage rhetoric was largely the tradition of *artes dictaminis*. This shaped university rhetoric, although its sources are earlier, dating back to the 13th century. In the 14th century two orators contributed the most to rhetorical research: Jan of Středa (1310-1380) and Nikolaus Dybin (1300? - 1387). The latter authored works about *ars dictaminis*, i.e. *Viaticus dictandi*, *De dictando tractatulus*, and *Sporta florum rhetoricalium*. Dybin's influence was strong, as his works inspired scholars in Poland, Belorussia and Ukraine. At the turn of the 16th century Roderik Raček of Dubrava, who was also popular in Poland, created *Modus epistolandi* (1523). The development of rhetorical research in the 16th century was marked by two traditions, those of Johann Sturm, Peter Ramus, and Audomar Taleus. Sturm's student Jan Kocín (Coccinus) of Kocinet (1534-1610) published translations and commentaries on Hermogenes and translations and a commentary on Aristotle, his master in 1570-1571; he also issued commentaries on Marcus Tullius Cicero, to be used in schools. Ramus' thought was developed by Simon Genenius Sušický (1500? - 1599); he prepared an excerpt from Taleus' rhetoric and wrote a treatise around 1590 (mps. Rhetorického umění kniha první). Should be mentioned yet of research conducted by Jan Blahoslav (1523), author of *Vitia concionatorum* and Ioannes Wierus, author of *Assertiones rhetoricae*, (1577).

As previously noted, the development of rhetorical research in Slovakia was influenced by the functioning of Academia Istropolitana in Bratislava in the period 1467-1490. The dominant areas of rhetorical research in Slovakia are *ars notaria* and *ars praedicandi*. Of some importance is *Laudes artes poeticae* of Krištof Petzschmessinger of Levoče (1451). The work of greater importance is the dissertation written when humanism was on the decline *O rečnictvie a rečníkovi* Vavřinec Bendikt z Nudožer (1555-1615), the author who drew on Melanchthon and Ramus.

In Hungary, the development of rhetorical practice was influenced by several factors. The first one was the school at Pécs, open from 1367-1382. The second factor was the influence of the royal circles, those of Ludwig I (1342-1382),

Sigismund Luxembourgian (1411-1437), and Matthias Corvinus (1458-1490).

Jan of Středa came into contact with Janos Küküllei, secretary to Ludwig I, and influenced the chancellery style. An important contribution came from Johannes Vitez, who attracted outstanding humanists to his court and supported the development of *studia humanitatis*. Also of major importance were the visits of Italian and German humanists such as P.P. Vergerio, C. Calcagnini, G. Balbo, and K. Celtis who travelled all across Eastern Europe. It is not until the 16th century that major rhetorical scholars appear such as Johannes Sambucus (Janos Zsamboki, 1533-1584), publisher of Horace's *Poetica*, Janos Sylvester Erdös, the author of *Grammatica* (1539) and *Puerillum colloquiorum formulae* (1527). However, theirs is a purely practical approach.

Poland, Lithuania, Livonia

What was relevant to the development of humanism and rhetorical research was the development of school education, *studia humanitatis*. Note, for example, the University of Cracow (1364). The first faculty of rhetoric opened in 1406 in Cracow, the program of *rhetorica vetus*, and was reformed twice, in 1449 and 1476, according to the rules of *rhetorica nova*; in 1476, Quintilianus was a compulsory study. An important innovation was the introduction in the years 1428-1432 of the analysis of Wincenty Kadłubek's *Chronicles* as a basis of lectures on rhetoric. What played an important role in the development of the rhetoric were the chancelleries, primarily those of the kings from Vladislav Jagiello, 1385-1434, to Sigismund Augustus, 1548-1574, and university oratory. Frequent interactions with Bohemia and Hungary led to the development of the rhetorical theory and practice. In the 15th century, the tradition of medieval rhetoric exerted strong influence. Despite the educational reform no independent rhetorical treatises were written until the time of Callimachus Experiens' *Rhetorica*. This work is modeled on Marcus Tullius Cicero's and Georgios Trapezuntius' works. The end of the century produced several works embodying new ideas. These include Jan Ursyn's *Modus epistolandi* (1491), W. Korwin's *Carminum structura* (1496) and *Hortulus elegantiorum* (1502) by the same author. The first commentaries on Aristotle's *Rhetoric* were seen in the 15th century, from the pen of the Jagiellonian University scholars.

Conclusion

It can be said that rhetoric in our part of Europe developed along with the development of universities and courts; royal, bishops, and others. As previously noted, the development of rhetorical research in Hungary, Slovakia, Bohemia, and Poland in the 14th, 15th, and 16th century, had its roots in ancient, Byzantine, and humanistic tradition. This development had also specific characteristic, but the dominant were similar features. Thesis that the rhetorical perspective from which to view cultural or literary phenomena prevents the classification of cultures as “superior” and “inferior” other cultures was confirmed.

Literature

Lichański, Jakub Z. *Humanism und Rhetorik in Osteuropa*. In: *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, ed. G. Ueding, , Stuttgart 1998, vol. 4, col. 32-37.

Lichański, Jakub Z. *Klassicismus / Klassik und Rhetorik in Osteuropa*. In: *ibid.*, vol. 4, col. 1055-1060.

Beata Gaj
University of Opole

THE LATIN MANUSCRIPTS AND OLD PRINTS CONNECTED WITH SILESIA NOWADAYS PRESERVED IN THE ARCHIVE OF JASNA GÓRA MONASTERY

Among Former Silesia's Latin texts, rhetorical writings, both manuscripts and old prints, deserve special attention. In the Bright Mountain's archive (The Archive of Jasna Góra Monastery), such a special place for Poles, we can find interesting collections which are often combined old prints and manuscripts. In this article a couple of them, associated with Silesia through author or recipient, was analyzed: they are mainly addressed to Silesian pilgrims arriving to Bright Mountain – place of worship. Collection with I-33 and BC nr 97 signature, signature II-71 as well as Silesian's - Walenty of Warta Promptuaria is remarkable. Homilies are distinguished by missionary-apologetic character, which is usually accompanied by vivid prospects. Thought for visually and text availability for recipient thanks to the pictures reflect in images and schemes, appealing moreover to rhetorical questions. We should also draw attention to strict relation or interplay between manuscript and printed parts. The last ones mark shape of the creation, meanwhile manuscript parts fill them in.

Analyzing the relations between the manuscripts and the old prints dated on the 16th and 17th century, everyone can deduce that both of them are based on strictly defined rhetorical rules and principles as well as both are concentrated on the oratorical usefulness. However, it would be more interesting to precisely evaluate their interconnections as well as to study the particular worth of them for the human culture. On the grounds of Silesian neo-Latin studies we can delineate and enunciate some conclusions. For the needs of this short essay, I am going to present a couple of unknown collections - combined old prints and manuscripts. There are collections with I-33 and BC nr 97 signatures, also with signature II-71. How was it then, that the relationships between the manuscripts and the old prints in the 16th and 17th centuries were understood as something evident and necessary? What was it that mattered to the Silesian people to such an extent that was considered worth preserving in the universal code of Latin literary activity?

In developing these issues I would like to share some observations from my experience in Classical Philology and Polish Studies, working on a regular basis on Silesian New Latin texts. A Silesian perspective is likely to bring slightly different conclusions to the ones, which are visible in the editions of Polish-Latin authors because the New Latin literature in Silesia had a specific character of a pan-language or even pan-culture uniting different nations. Education in many Silesian schools in these centuries was based on universal rhetoric-literary culture to such a point that sometimes the national languages were not allowed to use to Latin's benefit¹. According to many scholars, the Silesian people, as citizens of the most highly economically and socially developed district of Poland, had already from the Middle Ages a huge civilization, mind and spiritual opportunities for the maintenance of the leading position of their region in this part of Europe², which also had an influence on the literature created there in Latin. Numerous "school" writings prove that the current themes widely discussed in Europe were also well-known in Silesia like the theme of the problem of ciceronianism³. Meanwhile, the neo-Latin publications with reference to Silesia are still hardly fragmentary, despite the recent, undoubtedly valuable research on Silesian education, poetry, drama, emblematic or rhetoric. The basic obstacle is the fact that the New Latin texts are unavailable apart from special collections of the libraries. There are no translations basic for the Silesian culture or even the Latin editions of Joachim Cureus, Martin Hanke or many others. In the collection of Old-Polish epithalamia by Katarzyna Mroczek, hardly few wedding poems created in Silesia were included, and there are dozens of them⁴. Similarly, it is the case of hundreds and thousands of Silesian Latin theatralia (an effect of the activity of the so called school theatres in almost every Silesian city). Among this forgotten Silesian inheritance written in Latin there are old prints and manuscripts currently kept in probably the most important for Poles sanctuary's

1. Compare J. Budzyński, *Paideia humanistyczna, czyli wychowanie do kultury. Studium z dziejów klasycznej edukacji w gimnazjach Xvi - XVIII wieku (na przykładzie Śląska)*, Częstochowa 2003, p. 120, 470.

2. It is said that the Silesians played a dominating role in the development of the Cracow humanism, that they had a greatly developed chain of secondary schools as for instance the Walenty Trotzendorf's school of Złotoryja, in which Latin was propagated instead of the national languages in order to prevent discords on the ethnic grounds. Compare J. Budzyński, *Paideia humanistyczna...*, op.cit., p. 50, 82.

3. Compare B. Gaj, *Tradycje retoryczne na dawnym Śląsku (XVI - XVIII wiek)*, Katowice-Opole 2007, p. 100 and following.

4. Compare B. Gaj, *Ślązaczka. Pomiędzy rustica grossa et Pallas Silesiae- portret kobiety w literaturze łacińskiego Śląska*, Opole 2010, p. 222.

archive: Jasna Góra's in Częstochowa city.

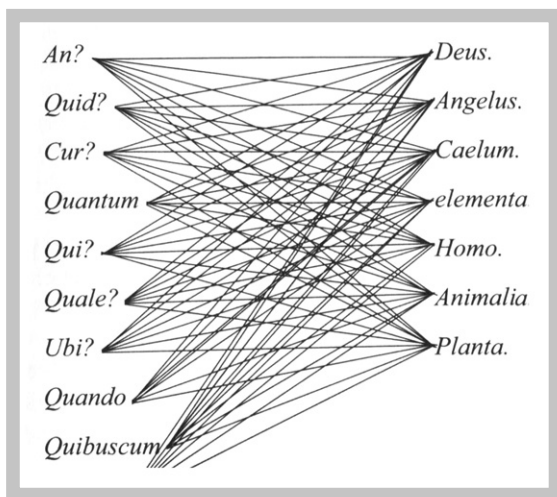
In connection to the recently more and more frequently confirmed by scholars⁵ necessity of looking at the printed collections of works from a perspective of their relation with handwritten tradition, it is worth to reflect also on the means of presenting a new quality of New Latin literature to a modern reader, in which the oral, handwritten and printed traditions overlap. It seems interesting especially as a phenomenon, in which authentic orations are passed to rhetoric textbooks. The sermons were losing then their “natural voice”, but still could contain information, e.g. about the situation of creating or delivering the oration. Opposite situations were also quite common: using oratorical collections in order to write sermons in a particular situation. An instance of the latter with reference to Silesia can be the handwritten sermons originated in the Convent of Wieluń, nowadays preserved in the Archive of Jasna Góra Monastery⁶, and especially the sermon *De laudibus matrimonii*, which is a praise of marriage. The editor of this text could not have ended the preparation only on the traditional *examinatio*, *recensio*, and *emendatio*, as he needed to take into consideration the wider historical and religious context. The monastery of the Pauline Fathers, raised in 1383 beyond the town Wieluń limits, was funded by the Silesian prince Władysław Opolczyk, who was then the sovereign of the Wieluń territory. The surrounding areas of Wieluń were the frontier land between Silesia, Little Poland and Greater Poland, and during the period of reformation constituted the “bulwark of Catholicism”. There in 1416 a provincial synod of the clergy under the leadership of the archbishop Mikołaj Trąba took place, which was directed against the Hussites, and eight years later Jagiełło issued the Edict of Wieluń, which was supposed to stop the propagation of Jan Hus's ideology. Thus, the place and context of the creation of the work is significant during the text translation, since the sermon promoting the indissolubility of woman and man's bond (*unum caro in duo dividi non potest*) was a kind of a diatribe, or even polemics with the infidels' beliefs. The discussed printing block of I-33 catalogue number from the Archive of Jasna Góra Monastery is first and foremost remarkable because of the use of printed oratorical patterns. That is, on the first pages it reveals the names of foreign preachers, whose works were an inspiration for preparation of the sermon-diatribes (these are, among other, Hannibal Roselli Calabri, Guillelmo Pepin,

5. Compare. M. Barłowska, *Swada i milczenie. Zbiory oratorskie XVII – XVIII wieku – prolegomena filologiczne*, Katowice 2010, p. 222.

6. Archive of Jasna Góra Monastery, signature: AJGI – 33

Thomas Stapletonus Anglus, Guillelmo Oonselius, and John Osorius). The printing block contains also other manuscripts, or even prints devoted to ways of creating orations and delivering speeches (among others *Ratio et Modus componendae orationis*). The criterion of components selection of this handwritten-printed compendium constitutes the key to the texts evaluation and their preparation for publication. The manuscripts and prints, especially with reference to rhetoric theory and practice, are two different pictures, but only the presence of both allows perceiving the features of each of them – therefore it is about one picture.⁷

Actually, they are manuscripts from 1674-1682 years, which appeal to the real image of the picture. It's a collection of sermons given in Moravia and in Opawa on the occasion of consecutive Sundays and feasts. Directly after homily's text *In festo sancti Josephi* there was put a picture-scheme created for St. Joseph's patron saint, which surely was supposed to help the preacher in material selection and hierarchy of its coverage. Rhetorical questions of circumstances, showing us the truth, had a didactic destination for the future preachers but they also could have been a help for experienced speakers. Overall they were presenting full of sense, plain and regular space's image for every reader, they were supposed to insure against popular in XVI age appearance of "splitting reality"⁸.



Picture reproduced from the manuscript.⁹

7. Ibid., p. 316

8. Compare J. A. Drob, *Trzy zegary. Obraz czasu i przestrzeni w polskich kazaniach barokowych*, Lublin 1998, p. 212

9. Compare B. Gaj, *Tradycje...*, p. 89

The other sermons in the collection, except for rhetorical features, have rather predominant apologetic – missionary character. Ascertainment that a lot of Christians mistrust God (*plurimi Christiani non credunt Deo*) became an Eastern sermon's starting point. People should disown their opinions, what's advised by St. Paul and trust the words concluded in the Bible. However, many rhetorical ways was also used here in order to convince the listeners about the truth placed in the sermon. One of them is a rhetorical approbation of pain, which is showed not only as a something inevitable but also as a necessary and indispensable thing for the Christians desiring reaching the heaven. Author (or only orator) of this sermon can be identified as the only one in this collection. It was a P. Kmity, who delivered this homily in 1674.

In turn, the oldest manuscript „Silesian” sermons kept in Jasna Góra's archives are connected with the person of Walenty from Warta – Silesian, who was the sixth prior of Jasna Góra and was in government for two terms, about what informs us the late annotation made on the manuscript by another preacher. They were given to the pilgrims arriving to Jasna Góra in 1589 year, among other things, from Silesia (the oldest organized pilgrim arrived there from Silesian Gliwice). Sermons titled *Promptuaria pauperis concionatoris in laudem et gloriam omnipotentis Dei pro utilitate peregrinorum in Clarum Montem frater Valentinus Wartensis*, were written in easy language with spare imagery and not really well-developed sentences. There's definitely visible their oratorical destination to indirect enunciation. Effect of paraphrase overuse, that is to say elaborate metaphor, more frequent age later, doesn't appear here. On the other hand, the preacher is using frequent repetitions, rhetorical questions, apostrophes and exclamation sentences, thanks to which the aggregate picks up the features of very emotional declamation. It looks, in any case, like a feature of many contemporary manuscript declamations, matching printed schemes of orations to the circumstances, which rich in sophisticated periphrasis, compose some kind of template, individual use pattern.

The prints and manuscripts in Latin, written in Old Silesia especially in the 16th and 17th century are more numerous than the prints in modern language or hellenica. However, they frequently have references to texts of different language, which became a dominating tendency in the 18th century. The rhetoric *varietas* in the Silesian New Latin texts seems to be especially accentuated: joining fragments of the same text in different languages, mixing genres (e.g. including fragments of a funeral oration in a speech about a new wedding), setting

together prints and manuscripts, constant emphasizing the diversity, these are probably the most significant features of those texts. Also the solely Latin texts stay in a certain correlation in the Renaissance first and foremost with rhetorical theory and practice, and then with another things like missionary or apologetic tradition in the national languages. The manuscripts and the prints still create the same picture; though diverse and multicolored such as diverse and variegated is the Latin Silesia's literature and trials of its present-day interpretation.

A SUMMARY OF ISSUES 1 THROUGH 23

FORUM ARTIS RHETORICAE fasc. 1, 2004

Table of Contents

1. Editorial,
2. Maria ZAŁĘSKA, 'Rhetoric' and 'Ritual': Between Neutral Meaning and Negative Connotation,
3. Marcin MIERZEJEWSKI, Argumentation on the Internet. Selected Elements of Argumentative Stylistics in Hypertext,
4. Małgorzata PIETRZAK, Contemporary Audience in the World of Rhetoric, Culture and Art. The Significance of Theatre in Creating Rhetorical Awareness in the Audience,
5. Dorota OLESZCZAK, The Rhetoric of Leszek Miller's Speeches – Prolegomena to Analysis,
6. Violetta JULKOWSKA, The Rhetoric of Winston Churchill's Wartime Speeches. The Art of Adding Meaning to Historical Events,
7. Ewa JARMOŁOWICZ, Creating Occurrences with the Aid of Nonverbal Behaviour Aimed at Interpretation,
8. Jakub Z. LICHAŃSKI, Rhetoric in Poland – Bibliographies' Analysis and Determining Conditions and Trends in Research; an Attempt at a Summary.

Editorial

Dear Readers!

You are entering the first issue of the first Polish periodical devoted to the subject of rhetoric in the widest understanding of the term and to the phenomenon that is sometimes referred to as *rhetoric culture*. It is published by Warsaw University's Research Facility in History and Theory of Rhetoric, which also

offers classes in rhetoric, meeting and conferences that encourage discussion and debate and publishes books devoted to this subject matter. We welcome everybody who wishes to write about rhetoric and who finds this topic close to their heart.

In the *Articles/Dissertationes* section, we present dissertations concerning all topics relating to rhetoric. In the current issue, we include some pieces originating from the third conference of the series *Rhetoric in literature studies* (21-22 February 2004, Warsaw University) and an article attempting to assess the present stage of research on rhetoric in Poland.

The *Translations/Interpretationis* section, for which your contributions will be greatly welcome, includes translations of either the newest works on the subject or older but less known papers which nevertheless raise important issues concerning rhetoric. This issue includes an article by Prof. Janice R. Walker of Georgia Southern University (Satesboro, USA).

In the *New Publications, reviews/Librorum existimationes* section, we offer information about the newest academic literature or important academic, (and sometimes cultural), events relating to rhetoric culture in general.

In the *Current News/Recentiora* section, we provide information concerning important events, conferences, meetings, and lectures relating to rhetoric culture in general. In the current issue, I would like to draw your attention to the announcement about the fourth rhetoric conference *Rhetoric and argumentation* and a declamation contest. Also, I would like you to be aware of the report on the 2nd Oxford Discussions Competition.

Finally, the *Advertisements/Nuntii* section incorporates additional information including letters to and from the editors.

We would like to inform you in advance that every third issue in a given year will include a short report on the Faculty's activities concerning both substantive actions and financial issues. As an exception, this year the report will be published in the second issue.

We look forward to your collaboration as authors and promoters of the idea of the return to rhetoric: classical rhetoric, Aristotle's *téchne rhetoriké* and Plato's notion of *kalokagathia*.

Jakub Z. Lichanski
Editor in chief

Maria Załęska

'RHETORIC' AND 'RITUAL': BETWEEN NEUTRAL MEANING
AND NEGATIVE CONNOTATION

The article discusses semantic evolution of the words 'rhetoric' and 'ritual', both on the level of language and metalanguage. The author shows how scientific definitions diverge from popular awareness. The author demonstrates that both terms become so-called contextual synonyms on this popular level and draws attention to the importance of distinguishing them, especially during the educational process.

Marcin Mierzejewski

ARGUMENTATION ON THE INTERNET.
SELECTED ELEMENTS OF ARGUMENTATIVE STYLISTICS IN HYPERTEXT

The article presents unique argumentation that may be found in hypertext. The author does not analyse any given hypertext but analyses its instances in which the author's intention to influence and persuade others is obvious or so much as even clearly stated. The author presents selected elements of argumentative stylistics in hypertext in opposition to linear text.

Małgorzata Pietrzak

THE CONTEMPORARY AUDIENCE IN THE WORLD OF RHETORIC,
CULTURE AND ART. THE SIGNIFICANCE OF THEATRE IN CREATING
RHETORICAL AWARENESS IN THE AUDIENCE.

The aim of the article is to show a few rhetorical strategies used currently, mainly in theatres and film industry, to show the difference between manipulation and reliable message. The author attempts to present how rhetoric may facilitate understanding various codes used by contemporary art.

Dorota Oleszczak

THE RHETORIC OF LESZEK MILLER'S SPEECHES –
PROLEGOMENA TO ANALYSIS

The author demonstrates the thesis that Leszek Miller's speeches have

a designed linguistic shape which enables the prime minister to use particular rhetorical strategies to create a bond with his audience, change their conduct and persuade them to accept presented argumentation.

Violetta Julkowska

THE RHETORIC OF WINSTON CHURCHILL'S WARTIME SPEECHES.
THE ART OF ADDING MEANING TO HISTORICAL EVENTS

The article demonstrates the thesis that Winston Churchill's wartime speeches possessed great rhetorical power in the sense that they added meaning to the events in progress. The author tries to show that the speaker consciously created conditions for perlocutive effect to evoke a particular and intended reaction in the audience. At the same time, the author presents the rhetorical mechanisms which enabled the speaker to include in his speeches the main elements of his political agenda.

Ewa Jarmotowicz

CREATING OCCURRENCES WITH THE AID OF NONVERBAL BEHAVIOUR
AIMED AT INTERPRETATION

The aim of the article is to discuss so-called 'body language'. The author quotes some classical works on the subject, Quintilian among others, but includes the current literature on the subject as well. One of the issues brought up by the author is the communicative intention expressed through gestures.

Jakub Z. Lichański

RHETORIC IN POLAND – BIBLIOGRAPHIES' ANALYSIS
AND DETERMINING CONDITIONS AND TRENDS IN RESEARCH;
AN ATTEMPT AT A SUMMARY

The author presents an analysis of the attempts at bibliographical presentations of rhetorical issues in Poland to date, discusses the main trends in previous works and indicates necessary future studies. The article contains mainly bibliographies but it draws attention to many important synthesist works as well.

FORUM ARTIS RHETORICAE, fasc. 2, 2004

Table of Contents

1. Jakub Z. LICHAŃSKI, Rhetoric and Literature [on the example of Norwid's lyric *W Weronie* (In Verona)],
2. Małgorzata PIETRZAK, The Options of Interpretation and Performance of Konstandinos Kawafis's Poetry

Editorial

Dear Readers!

The second issue of *Forum Artis Rhetoricae* is devoted to the subject of rhetoric as a research method in analysing literature.

In the *Articles/Dissertationes* section we present, as promised, English summaries of the articles from the first issue followed by three current articles. The first article raises the question of applying rhetoric in literary research and includes a demonstration analysis of Cyprian Norwid's poem *In Verona*. The second article analyses poems by Konstandinos Kawafis, and the third investigates a drama by Eugene Ionesco.

For the first time we include a section that will be recurring in this periodical: *A review of selected rhetorical publications / Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant*. In the next few issues you will be presented with a review of the most recent rhetorical works published in Poland.

In the New Publications, *reviews/Librorum existimationes* section we include a review of a book devoted to the influence of Chaim Perelmann's *Nouvelle Rhetorique* and an excerpt from a discussion concerning the issue *Rhetoric and Economy*, including works by authors such as D. McCloskey, P. Arida, M.N. Rothbard.

In the *Current News/Recentiora* section we give you information concerning our meetings and lectures on rhetoric at Warsaw University during this and the next academic year. We also include an announcement about a permanent rhetoric seminar that will commence in the 2005/2006 academic year.

Finally, in the *Advertisements/Nuntii* section we present four issues: announcements regarding *Colloquium: Rational Argument in Classical Rhetoric* (June

2005), the Conference *Rhetoric and Economics: An Interdisciplinary Conference* (June 2005), and the Fifth Rhetorical Conference – *RHETORIC AND ITS PRACTICAL APPLICATION* (February 2006) as well as the report concerning the activities of the Polish Society for Rhetoric in the years 2000-2004.

We look forward to your collaboration as authors and promoters of the idea of the return to rhetoric: classical rhetoric, Aristotle's *téchne rhetoriké* and Plato's notion of *kalokagathia*.

Jakub Z. Lichanski
Editor in chief

Jakub Z. Lichański

RHETORIC AND LITERATURE [ON THE EXAMPLE OF NORWID'S LYRIC
W WERONIE (IN VERONA)]

*Time! on whose arbitrary wing
The varying hours must flag or fly,
Whose tardy winter, fleeting spring,
But drag or drive us on to die –
G.G.Byron, To Time*

The article exemplifies applying rhetorical theory to literary research. The first part discusses the theoretical assumptions of the article and presents tools of the analysis. These include: rhetorical criticism and K. Burk's thesis, the so-called philosophemic analysis (Schmazriedt), which is preceded by a rundown of Hans Blumenberg's views and an analytical technique based on the application of the traditional rhetorical notions. The starting point of the discussion is a reference to Aristotle's opinions from *Poetics* (Arist., poet., XIX, 1456b34-35), where he makes a distinction between thinking (*diánoia*) and linguistic form (*léksis*). The second part contains rhetorical analysis of Cyprian Norwid's poem *W Weronie (In Verona)*. The author shows that only rhetorical tools enable exposing completely the poet's creative intention completely.

Małgorzata Pietrzak

THE OPTIONS OF INTERPRETATION AND PERFORMANCE
OF KONSTANDINOS KAWAFIS'S POETRY

The author shows the options of interpretation in the Polish translation of poems by one of the greatest Greek poets of the 20th century – Konstantinos Kawafis. She draws attention to the conscious use of *topoi* by the poet referring to the legacy of the ancient Greece. In addition, the author points out the manner in which the translation, made by one of the best Polish experts in antiquity, Zygmunt Kubiak, conditions the options of actors' live interpretation and performance of Kawafis's poetry.

FORUM ARTIS RHETORICAE, fasc. 3-4, 2005

Table of Contents

1. Jan WOLEŃSKI, Rhetorical Meaning of Metalogical Notions,
2. Ryszard KLESZCZ, Theory of Argumentation, Philosophy, Logic.
Comments on Chaim Perelman's Theory,
3. Jakub Z. LICHAŃSKI, Quintilian vs. Perelman. One or Many Theories
of Rhetoric; Questions Concerning Argumentation,
4. Maria ZAŁĘSKA, Argumentation From the Point of View of Linguistics
and Rhetoric,
5. Marcin MACIEJEWSKI, Pragmatic Aspects of Argumentation,
6. Ewa RUDNICKA, Reception of the Mechanism of Argumentative Thinking
in Lexicographical Studies' Microstructure,
7. Anna BULANDA, Rhetoric of the Inaugural Addresses of Twentieth
Century U.S. Presidents,
8. Anna KAPUŚCIŃSKA, Rhetorical and Ideological Aspects of the Topos
of Epic Landscape in the Poems of Aurelius Prudentius Clemens

Editorial

Dear Readers!

The third and fourth issues of *Forum Artis Rhetoricae* are devoted to the subject matter relating to the Fourth Rhetorical Conference i.e. rhetoric and argumentation. This issue includes the first group of articles from that conference - deliberations devoted mostly to general topics. The discussion is opened with a text by Jan Woleński showing certain convergence between rhetoric and logic, especially in the course of discussing metalogical issues and certain kinds of rhetorical reasoning.

Jakub Z. Lichański discusses in his text the pattern of rhetorical reasoning and suggests the existence of a single theory of rhetoric, while Michał Kleszcz approaches issues concerning the philosophical and logical views of Chaim Perelman in reference to his theory of argumentation. Articles by Maria Załęska, Marcin Maciejewski and Ewa Rudnicka discuss connections/differences between rhetoric, linguistics, and pragmalinguistics and how rhetoric influences linguistics, e.g. in lexicography.

The issue concludes with detailed two treatises discussing issues of general interest. Anna Bulanda present how rhetorical argumentation is utilised in inaugural speeches of American presidents. On the other hand, Anna Kapuścińska discusses the development of rhetorical argumentation employing ancient traditions in the early Christian poetry.

The remaining papers from the conference will be published in the fifth and sixth issues of our periodical.

Jakub Z. Lichanski

Editor in chief

Jan Woleński

RHETORICAL MEANING OF METALOGIC NOTIONS

Metalogic researches the properties of logical systems *sensu stricto*. Logic *sensu stricto* is a connection of rules in which every one can be transformed into reliable rule of inference i.e. a rule that never leads from truth to falsehood. This corresponds with the standard definition of logical as follows. In the simplest

case, i.e. when one sentence follows from another, e.g. sentence *B* follows logically from sentence *A*, then it is impossible for *A* to be true and *B* false. Since the phrase “it is impossible” is vague, the precise definition is: sentence *B* follows from sentence *A* if and only if every model of sentence *A* is a model of sentence *B* as well. The notion “model” used in the definition belongs to metalogic vocabulary as well. Other metalogical notions include the following: proof, non-contradiction, axiom etc. Reasoning studied by metalogic understood in this manner coincides with deductive reasoning, i.e. reasoning, in which conclusion follows logically-formed premises.

Metalogic may be understood more broadly, i.e. in a manner, which would involve studying any kind of argumentation. The simplest way of broadening the scope is to include inductive reasoning, then analogical reasoning and finally any kind of argumentation. Every argumentation may be presented as a finite sequence of sentences, in which the last one is its thesis (conclusion), and every subsequent sentence is obtained from the previous one through the use of varying means. Such extended metalogic must utilise additional notions such as justification, explanation, support, etc.

The crucial aim of argumentation is convincing someone about something, the subject of persuasion possibly being a multi-million viewer television audience. To achieve the goal, the speaker utilises a multitude of persuasive means, rhetorical or eristic devices, referring to metalogical notions in a manner both reliable and unreliable. He is more reliable when stating that his thesis results from premises, has a proof, is justified or gives an explanation. The legal notion of proof provides a typical example. As a matter of fact, the court’s thesis is seldom proven deductively: – more often it is justified only empirically but is referred to as proven.

Ryszard Kleszcz

THEORY OF ARGUMENTATION, PHILOSOPHY, LOGIC.
COMMENTS ON CHAIM PERELMAN’S THEORY

Chaim Perelman is the author of one of the better-known argumentation theories. His idea of argumentation theory derives from the belief that the tools supplied by logic are insufficient in order to justify in practical fields. The subject of argumentation theory is studying discourse techniques, which allow prompting / strengthening the audience’s consent concerning theses it is supposed

to accept. The article discusses the main features of argumentation theory and at the same time points to its aspects that raise doubts. These doubts concern both certain philosophical assumptions, understanding of its logic and its function, and certain detailed issues pertaining to argumentation itself.

Jakub Z. Lichański

QUINTILIAN VS. PERELMAN. ONE OR MANY THEORIES OF RHETORIC; QUESTIONS CONCERNING ARGUMENTATION

The aim of the article is to present two questions: the first is whether there is one or are there more theories of argumentation, and the second is what is the so-called *rhetorical theory of argumentation*. According to the author, the answer to the first question is obvious; there is only one theory of rhetoric, which for the purposes of the article is called the theory of Aristotle – Quintilian – Dionysius of Halicarnassus / Hermogenes. The answer to the second question is more complex: the author suggests that rhetorical theory of argumentation is generally based on probable reasoning and uses uncertain premises. However, the author concludes that the argumentative structures themselves must be or – should be absolutely correct.

Maria Załęska

ARGUMENTATION FROM THE POINT OF VIEW OF LINGUISTICS AND RHETORIC

Linguistics and rhetoric describe argumentation on different levels of generality. Linguistics concentrates on the problem of understanding language, therefore analysing those argumentative and persuasive phenomena, which result from the complex combined interplay of semantic, syntactic, pragmatic, and cognitive mechanisms that are often subconscious for the users of any language. On the other hand, rhetoric's main occupation is consciously structured argumentation, which is analysed on the basis of larger linguistic structures, texts in particular. Linguistic and rhetorical methods of argumentation research may provide a mutual source of inspiration and lead to better understanding of this complex issue.

Marcin Maciejewski

PRAGMATIC ASPECTS OF ARGUMENTATION

The aim of the article is a reflection on how argumentation should be perceived with references to pragmatics and speech act theory in particular. The key issue is to decide whether argumentation is a separate speech act or only an element of speaker's more general action. Questioning the status of argumentation with the use of the framework presented above carries with it implications important to the methodology of argumentation research.

There are two perspectives in the approach toward argumentation, which, in turn, reflect trends in its research. The first one concerns argumentation from the point of view of logic: the other, which is of interest to the author, is the perspective of pragmatics. The author concentrates on the attempts of the sides performing the act of argumentation to fulfil their goals, e.g. in politics – gaining support during an election convention, improving one's image, damaging other candidate's image etc. The author argues that these motives of external nature, regulating and shaping relationships with other people are often points of departure for acts of argumentation. They serve to provide a speaker with exact benefits. These factors may condition not only the beginning of the above-mentioned acts, but their course as well.

Ewa Rudnicka

RECEPTION OF THE MECHANISM OF ARGUMENTATIVE THINKING IN LEXICOGRAPHICAL STUDIES' MICROSTRUCTURE

The purpose of dictionaries is describing a language in a given historical moment. However, more profound investigation of dictionaries' structure, which takes into account the history of lexicography, permits us to observe the influence of rhetorical notions and patterns on dictionaries' composition. This article is devoted to a discussion of reflection of argumentative principles' in dictionaries and to rhetorical inspirations behind applied methods. The microstructure of a dictionary was submitted to an in-depth analysis to expose a functional analogy between an entry's elements and an argument's patterns. The aim of the article is to show the influence of rhetoric based working technique on the contents and form of dictionaries and to drawing attention to the temporal variability of rhetoric's strength of influence on lexicography.

Anna Bulanda

RHETORIC OF THE INAUGURAL ADDRESSES OF TWENTIETH CENTURY U.S. PRESIDENTS

The article presents the inaugural addresses in the context of the rhetorical presidency that arose in that century. The analysis of eleven motifs shared by most of the inaugural speeches proves their dual nature. On the one hand, the motifs have permanent elements, which reflect the continuous features of American political culture and tradition. On the other hand, some aspects of a given motif are transient since presidents adjust the arguments to a particular historical moment.

Anna Kapuścińska

RHETORICAL AND IDEOLOGICAL ASPECTS OF THE TOPOS OF EPIC LANDSCAPE IN THE POEMS OF AURELIUS PRUDENTIUS CLEMENS

The paper provides a thematic study concerning an important but disregarded problem connected with rhetorical and ideological aspects of the topos of epic landscape in the poetry of the most important poet in the early Christianity – Aurelius Prudentius Clemens, ca. 405 C.E. The “Christian Virgil” employs the imagery of nature in its conventional, rhetorical shape as formed in pagan literature, but his purposes surpass the simple dialogue or playing with classical tradition. The analysis shows that Prudentius preferred that his reader join in the dialogue between that tradition and the evangelical system of values and notions. Thus, in the hexametric poem *Hamartigenia* we can observe an inversion of ancient *topoi* i.e. *locus amoenus* and *locus horridus*. Their typical semantics were diametrically denied as a result of a change in construction of a parabolic story about two brothers. Thanks to that, the poet managed to deliver a generous thesis concerning delusions of pagan axiology and epistemology. On the other hand, the next work entitled *Cathemerinon* Prudentius, ennobles the classical topic of epic landscape, and shows its universality with the help of the vision of Eden as well as with the image of Christ’s sheepfold, which are furnished with all requisites typical for Homeric - Virgilian *locus amoenus*. Finally, we can find the rhetorical disposition in Prudentius’ *Peristephanon*, in which the topic of *locus horridus* is the method of amplification of Christian martyrs’ heroism and torment.

FORUM ARTIS RHETORICAE, fasc. 5-6, 2005

Table of Contents

1. Barbara BOGOŁĘBSKA, Methods of Persuasion and Stylistics of Argumentation in Feature Writing,
2. Dorota OLESZCZAK, Libertarian Reading of the Ancients: Between Interpretation and Manipulation,
3. Agnieszka KRUSZYŃSKA, Sanctity as an Argumentative Category. Medieval Hagiography in Contemporary Literature,
4. Małgorzata PIETRZAK, Argumentation Issues in an Artistic Text in a Non-artistic Presentation (Exemplified by Dante's The Divine Comedy),
5. Marek SKWARA, „Non-artistic” Means of Persuasion in 17th Century Polish Funeral Orations,
6. Ewa NADOLSKA-MĘTEL, The Use of Rhetorical Methods in Drama Research,
7. Artur ZAWISZA, Methods of Argumentation in the Parliamentary Investigation Committees

Editorial

Dear Readers!

The fifth and sixth issues of *Forum Artis Rhetoricae* introduce the remaining part of papers presented during the 4th Rhetorical Conference devoted to rhetoric and argumentation.

In the *Articles/Dissertationes* section we present articles prepared, which were for the conference but underwent changes under its influence. These texts are devoted mainly to in-depth analyses and often bring interesting research implications.

In the *A review of selected rhetorical publications/Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant* section we continue a review of the most recent rhetorical works published in Poland.

In the *Current News/Recentiora* we present a report from the 15th Conference of ISHR, which took place in Los Angeles in July 2005.

Finally, in the *Advertisements/Nuntii* section we publish another announcement

concerning the 5th Rhetorical Conference *The Interdisciplinary Nature of Rhetoric*, February 2006, and give information regarding a regular seminar in rhetoric, which will start in the 2005/2006 academic year.

We look forward to your collaboration as authors and promoters of the idea of the return to rhetoric: classical rhetoric, Aristotle's *téchne rhetoriké* and Plato's notion of *kalokagathia*.

Jakub Z. Lichanski
Editor in chief

Barbara Bogotębska

METHODS OF PERSUASION AND STYLISTICS OF ARGUMENTATION
IN FEATURE WRITING

The source material for the article comes from contemporary journalism, often published in the form of books, and interviews, collections of feature articles, reportages, reviews, and genres at the border of journalism and literature such as essays. Rhetoric is understood here as a theory of persuasive communication including stylistic fields as well. This understanding of the term is immersed in the pragmatic current. In diverse kinds of public discourse aimed at effective persuasion, both illocutive and perlocutive levels of expression are important.

Dorota Oleszczak

LIBERTARIAN READING OF THE ANCIENTS: BETWEEN INTERPRETATION
AND MANIPULATION

The studies of libertarian culture of the 17th century, revived and renewed under the influence of already classic work by René Pintard, sparked the interest of scholars from many fields of the humanities. The libertarian movement is subject to analyses by historians, specialists in religious studies, philosophers and philologists of different specialities. Researchers in the area of rhetoric may be interested in following through the argumentative structures in libertarian writings and in anti-libertarian polemics as well, studying specific language usage, e. g. the manner in which anti-theological and political critiques were linked, or analysing intertextual relations between the writings and the sources of the

libertarian thought.

The text concentrates on issues connected with the last aspect of the above-mentioned problems and attempts to present, in brief, the question of libertarian reading of ancient writers, the methods of reception and techniques of utilising the ancient writings as a set of arguments in their discussions with the opponents.

Agnieszka Kruszyńska

SANCTITY AS AN ARGUMENTATIVE CATEGORY.

MEDIEVAL HAGIOGRAPHY IN CONTEMPORARY LITERATURE

The article analyses 'sanctity' as an argumentative category. The author examines how medieval hagiography is utilised in contemporary literature, and whether it is adopted from the ancient tradition or whether it undergoes a peculiar modernisation. The author analyses works of writers such as following: Zofia Kossak (*Divine Madmen*), and Władysław Jan Grabski (*The Tale of Jarl Bronisz, Świdnica Rhapsody*). According to the author sanctity perceived as argumentative category ceases to connect with parenthesis in contemporary literature; instead, it is used to present the protagonist's motivation and shows a saint as a '*homo viator*'.

Małgorzata Pietrzak

ARGUMENTATION ISSUES IN AN ARTISTIC TEXT IN A NON-ARTISTIC PRESENTATION. EXEMPLIFIED BY DANTE'S *THE DIVINE COMEDY*.

Using an excerpt from Dante's *The Divine Comedy* as an example together with an analysis of assignments done by the students, the author shows why certain artistic texts do not work in non-artistic circumstances. She provides strong support for the thesis that artistic texts, i.e. texts that constitute an integral part of an artistic work, e.g. characters' monologues, are created exclusively for the purposes of a particular dramatic situation included in the text and a dramatic situation recreated onstage during an artistic performance, e.g. during a declamation contest, a school celebration performance or a soirée. Problems arise when an artistic text is to be used in a public performance situation e.g. a political address, a sermon or a court speech. These situations despite utilising identical rhetoric components both on the level of text and tools, are alien to this

kind of text and cause a situation in which an artistic text is not only impossible to perform but change its function within the public performance and the meaning of the public situation itself as well.

Marek Skwara

'NON-ARTISTIC' MEANS OF PERSUASION IN 17TH CENTURY POLISH FUNERAL ORATIONS

The author analyses the issue of so-called 'non-artistic' proofs and their employment in specific texts, in this case 17th century Polish funeral orations. In popular opinion 'non-artistic proofs' constitute truth and 'artistic' ones probability. According to the author, so far as rhetoric is concerned, both types of proofs are 'misleading' (*mendax*) i.e. they are neither true nor false (*fallax*) but only probable. The author believes that remembering 'non-artistic' means of persuasion appears to be necessary for the purposes of analysing the functional literature of the past. In Polish funeral orations of the 17th century, they were applied not only universally but skilfully as well, serving to please the audience.

Ewa Nadolska-Mętel

THE USE OF THE RHETORICAL METHOD IN DRAMA RESEARCH

The use of the rhetorical method in drama research is the topic of this author's consideration. This method, which is particularly intended to analyse a given dramatic text in the aspect of its persuasion, must take into consideration the complexity of the communicative situation presented in a drama. A receiver, outside of the text, does not participate directly in a message conveyed by an author, outside of the text, but by the author's the protagonist, inside of the text, functioning in the text, who introduces various characters and reveals himself only in stage directions. It is therefore difficult to understand the intentions of author's the protagonist who is the main transmitting tool in the text. The persuasive processes take place not only on an author's subject- an outside of text receiver level, but also on a character (an inside of text sender)- a character (an inside of text receiver) level.

The rhetorical method focuses on the following tasks: 1) the isolation of rhetoric entities on the basis of thematic, dramatic and persuasive criteria; 2) the research of persuasive process within each rhetoric entity in reference to three

rhetoric fields: *inventio*, *dispositio*, and *elocution*; 3) the research of the persuasive process in the whole text made on the basis of the results of rhetoric analyses of entities and in accordance with the established description rules. As far as rhetoric fields are concerned, *inventio* is essential. It gathers all statements and helps to find the evidence and methods of persuasion. In the case of drama, action constitutes this field. It is, on the one hand, a *pretext* of persuasion process development but on the other hand, it is also its *material*, which has a persuasive *power*. In drama, action accumulates around certain persuasive aims, which should be shown. The aim is to make a receiver aware of a certain thesis. One thesis may be supported by various arguments which should be found and classified in a certain way. The division of argumentation methods proposed by Ch. Perelman may be useful in such classification.

The rhetorical method mentioned above was employed in case of the dramatic poem titled "Adam's death" (1929) in order to show how the method functions in critical analysis of literature.

Artur Zawisza

METHODS OF ARGUMENTATION IN THE PARLIAMENTARY INVESTIGATION COMMITTEES

The article investigates methods of argumentation applied during the Polish committees' live broadcasts, both by the committees' members and the people they questioned. The author attempts to answer several questions: Is there a connection between presented argumentation and the situation of exposure in the media of the committees' meetings? What kind of audience is the centre of argumentation? What doubts and reservations stem from employed methods of argumentation?

The author finds justification for the research on methods of argumentation used during the committees' meetings in Chaim Perelman's work: "Examining arguments and conditions of their presentation as well is the subject of the new rhetoric which extends and strengthens Aristotle's rhetoric".

The unclear position of parliamentary investigation committees in the Polish democratic system makes it difficult to define the type of elocution to which speeches of the parties partaking in the meetings belong. The language of particular people taking the floor does not allow for explicit categorisation with respect to kinds of speeches, e.g. political, judicial, exemplary, as classified by ancient, but

still relevant, elocution textbooks. However, superficial analysis of that language allows it to be related to ‘criticism’ genre as defined in the *Rhetoric to Alexander* textbook by Anaxymenes of Lampsakos. This analysis is presented in the second part of the article.

FORUM ARTIS RHETORICAE, fasc. 7, 2006

Table of Contents

1. Cezar M. ORNATOWSKI, Rhetoric and Science: Oxymoron or Tautology,
2. Mateusz MACHAJ, Jan Lewiński, From Method to Rhetoric. (Introduction to the History of Economic Methodology),
3. Jakub Z. LICHANŃSKI, Rhetoric and Economy – the Field of Disputes and Applications. Submissions to Discussion

Editorial

Dear Readers!

You are reading the seventh issue of the first Polish periodical dealing with rhetoric. It is published by Warsaw University’s in History and Theory of Rhetoric Research Facility and The Polish Society for Rhetoric, which also offers classes in rhetoric, schedules debates and publishes books dealing with this subject-matter. We welcome everybody who wishes to write about rhetoric and who finds this topic close to their heart.

In the *Articles/Dissertationes* section we present the dissertations concerning all topics relating to rhetoric and science, in general – the topics relating to rhetoric and economics. The opening article by Cezar Ornatowski shows certain convergence between rhetoric and science. Mateusz Machaj and Jan Lewiński discuss in their text the history of methodology in economics, e.g. L. von Mises’ theory, and describe the content of Friedman’s and McCloskey’s methodological revolutions in light of earlier discussions on method. Jakub Z. Lichański shows connections/differences between rhetoric and economics from a rhetorical

point of view.

In the *Translations/Interpretationes* section we present an article by Prof. Heinrich E. Plett about modernisation of rhetoric.

In the *A review of selected rhetorical publications / Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant* section we continue to keep you abreast of the newest Polish academic literature relating to rhetoric or rhetoric culture in general.

In the *New Publications, reviews/Librorum existimationes* section we present brief descriptions of books by Gershom Sholem, Roland Meynet, and Tamara E. Achwatowicz and a compilation edited by Gert Ueding.

In the *Current News/Recentiora* section we will say a few words about the late Professor Mirosław Korolko and give some information about *Loci communes in Polish Literature* (15th-18th c.) the conference held in Pobierowo in November, 2006.

Finally, in the *Advertisements/Nuntii* section we publish another announcement concerning the 6th Rhetorical Conference, *Rhetoric and Religion* scheduled in September/October 2007, and give information regarding a regular seminar in rhetoric, which will be available in the 2006/2007 academic year, and regarding the next issues of our periodical. We will give information about the authors of the current issue of our periodical.

We anticipate your collaboration as authors and promoters of the idea of the return to rhetoric: classical rhetoric, Aristotle's *téchne rhetoriké* and Plato's notion of *kalokagathia*.

Jakub Z. Lichanski
Editor in chie

Cezar M. Ornatowski

RHETORIC OF SCIENCE: OXYMORON OR TAUTOLOGY?¹

SCIENCE AND RHETORIC: A CHANGING RELATIONSHIP

Until recently, the notion of a “rhetoric of science” may have appeared oxymoronic. Traditional conceptions of science as the embodiment of disinterested,

.....
1. The title was inspired by a question posed by Charles Bazerman in “The Production of Technology and the Production of Human Meaning.” *Journal of Business and Technical Communication* 12, 3 (July 1998): 381-387, 382. (This text is the first chapter of the issue – Editor).

objective knowledge of nature, coupled with perceptions of rhetoric as empty verbiage, subterfuge, or stylistic embellishment made science and rhetoric appear entirely at odds. The apparent divorce goes back to the seventeenth century, when the charter of the Royal Society called for members “to separate the knowledge of *Nature* from the colors of *Rhetorick*, the devices of *Fancy*, or the delightful deceit of *Fables*,” and to “reject all the amplifications, digressions, and swellings of style: to return to the primitive purity, and shortness, when men deliver’d so many things, almost in an equal number of words ... bringing all things as near the Mathematical plainness as they can ...” (Sprat, 62). However, recent developments in the history of science (especially the work of Thomas Kuhn), sociology of science, and sociology of scientific knowledge, coupled with conceptions of rhetoric more suitable to scientific discourse, have led to a gradual reconceptualization of the relationship between science and rhetoric. As a result, there appears to be now, at least among rhetoricians, “general agreement that science is indeed a rhetorical enterprise” (Selzer 6).

There is less agreement, however, on the extent to which science is indeed rhetorical, or even on the exact nature of science’s involvement with rhetoric. Beginning in the mid-1970s, and intensifying in the 1980s, work in what eventually came to be known as the rhetoric of science has advanced a variety of rhetorical approaches to science. These approaches assumed different definitions of rhetoric and focused on different aspects of science (for a general critique of these approaches, see Gaonkar). As a result, a variety of conceptions of “rhetoric of science” have been advanced, from relatively commonsensical if not downright tautological, focusing on relatively superficial aspects of the use of language in science writing, to radically anti-empiricist, challenging the very foundations of traditional views of science and scientific knowledge. The following review outlines the major theoretical premises underlying these approaches and then summarizes some major approaches representative of the major issues and debates involved in rhetoric of science today.

Mateusz Machaj, Jan Lewiński

FROM METHOD TO RHETORIC. INTRODUCTION TO THE HISTORY OF ECONOMIC METHODOLOGY

The article summarizes the history of economic methodology. We start from basic axioms about the empirical research, and then follow with the analysis

of applied methodology. We point to the most important breakthroughs in the history of economic thought in this field. The second section describes the Historical School's attack and its significance for policy conclusions. The third section describes Mises' methodology; Mises was one of the first economists to deal exclusively with the problem of a proper method. At the end of this section we relate Mises' work to Robbins' famous book on the nature of economic science. The next section emphasizes two distinct types of abstractions (realistic and idealist). In the last two sections we describe the content of Friedman's and McCloskey's methodological revolutions in light of preceding discussions on method.

Jakub Z. Lichański

RHETORIC AND ECONOMY – THE FIELD OF DISPUTES
AND APPLICATIONS. SUBMISSIONS FOR DISCUSSION

In 1983 two studies were published: 1) *The Rhetoric of Economics* by Donald McCloskey and 2) *A História do Pensamento Econômico como Teoria e Retórica* by Persio Arida. Since that time there has been a continuing discussion in the economic and philosophical / philological sciences, on the one hand about the validity and reasonableness in this kind of research, e.g. Murray N. Rothbard, Stanisław Anderski, Alan Sokal, Jean Bricmont, and on the other hand, – there are studies in which the authors point out links between these sciences, e.g. Persio Arida, Paulo Gal. However, in the article entitled *In Defence of Extreme Rationalism: Thoughts on Donald McCloskey's „The Rhetoric of Economics”* (The Review of Austrian Economics, n^o 3), Hans-Hermann Hoppe pays attention to generalizations in *The Rhetoric of Economics*, which treats extremely different matters in the same way, e.g. economy and literary criticism; the law of demand is persuasive or non-persuasive at the same time, as a poem by Keats, etc. The dispute is over the transferability of ideas from one domain of sciences to another; this also affects the language used to explain issues a given domain of science.

FORUM ARTIS RHETORICAE, fasc. 8-9, 2007

Table of Contents

1. Cezar M. ORNATOWSKI, Rhetoric, Religion, and Politics in the Talks Between the Church and the Authorities in Poland, 1980-1989,
2. Noemi MARTIN, From Banned Rhetoric to Public Legitimacy: Religion and National Discours in Post-Communist Romania,
3. Ekaterina HASKINS, Religion, Cultural Memory, and the Rhetoric of National Identity in Russia,
4. Irena BUCKLEY, La topique chrétienne dans le discours politique contemporain lithuanien,
5. Jakub Z. LICHAŃSKI, “Theology of liberation” and its Tradition in Poland – Church, Politics, and Rhetoric in 1981-1989

Editorial

Religion and religious discourse played important and varying roles in the political transformations in the countries of the former Soviet bloc, as well as in Russia itself. In each country, religious discourse came from different sources and historical traditions; it also intersected in diverse ways with the emerging discourses of democracy, sovereignty, civil society, and national identity. In each country, religion remains somewhat of a problem, both in terms of the relationship between church and state, or some segments of the priesthood and the authorities, during the past regime and in terms of the relationship between religion and politics and church and state in the new, democratic present.

The papers presented below explore these intersections and problems in the specific contexts of the transformations in Poland, Russia, Romania, and Lithuania, focusing on how religious language has been used to articulate, pursue, and contest political agendas and action. The authors thus focus, from different angles and in different ways, on the relationships between religion and politics from a rhetorical perspective. Originally, the papers formed a panel at the 16th conference of the International Society for the History of Rhetoric, on the theme of “rhetoric and religion”, held in Strasbourg, France, on July 24-28, 2007. The aim of the panel was to examine the intersections between religious rhetoric and

politics, as well as religious rhetoric and the specificity of the historical context, through the case studies explored in each paper. The papers have been revised and expanded to form the special section of *Forum Artis Rhetoricae*.

**Cezar M. Ornatowski
and Jakub Z. Lichanski**
Editor in chief

Cezar M. Ornatowski

RHETORIC, RELIGION, AND POLITICS IN THE TALKS BETWEEN
THE CHURCH AND THE AUTHORITIES IN POLAND, 1980-1989

Soon after the Pope, John Paul II, expressed the wish to visit his native Poland in 1979, a government-Church Joint Commission was created plan the visit. Over the course of the following decade, the negotiations of the Commission evolved from confrontational struggles over the Pope's John Paul II every word and deed, to surprisingly candid exchanges of views on every aspect of national life and international policy as both parties become increasingly aware of the literally "history-making" potential, not only of papal visits as such but of the Commission's own deliberations and decisions. After the 1983 visit, deliberations of the Commission became an established form for working contacts between the communist authorities, the Polish Church, and the Vatican. By 1987, as mutual interests became better understood and a measure of trust between the participants began to develop, papal-visit-oriented tactical gamesmanship evolved into a strategic partnership which was unprecedented in the Eastern bloc, an experiment in shared decision-making and a de facto informal form of power sharing that played a significant role in preparing the ground for the political breakthrough of 1989. Based on an analysis of the transcripts of the Joint Commission negotiations, the paper will explore the shifting and intersecting lines of engagement between religion and politics accompanying what a secret 1983 politburo memo called "a struggle for the hearts and minds of the Polish people" between the Church and the state. The analysis reveals the politics behind religious rhetoric in a specific historic context and thus contributes to an understanding of the complex relationship between historic context and religious rhetoric more generally.

Noemi Marin

FROM BANNED RHETORIC TO PUBLIC LEGITIMACY: RELIGION
AND NATIONAL DISCOURS IN POST-COMMUNIST ROMANIA

The Romanian revolution started in Timisoara, on Dec. 15, 1989, with a clash between Ceausescu's militia men and citizens meeting to exercise their right to freedom of religion. The Romanian Communist Party's politics on religious discourse maintained religious rhetoric outside of the public sphere for over 45 years. The Romanian revolution of 1989 provoked officials to open up the public sphere in order to recover the legitimacy of religious discourse within Romanian national discourse. This essay captures the rhetorical and historical moment when official Romanian discourse engaged religion along with politics and legitimacy as part of rhetorical appeals to recreate national identity. Accordingly, the paper examines the public rhetoric of Romanian revolution along with overt and subtle revisionist strategies to reintroduce religious discourse as a political redemptive action, publicly reinstating religion within the framework of Romanian national rhetoric. Hence, the essay analyzes how presidential and official discourse along with mainstream news publications incorporates private and public instances of religious rhetoric in postrevolution Romania in order to reconnect the citizens' fight for democracy with legitimate articulation of religious freedom necessary for a unifying rhetoric of post-communist national identity.

Ekaterina Haskins

RELIGION, CULTURAL MEMORY, AND THE RHETORIC OF NATIONAL
IDENTITY IN RUSSIA

Mikhail Gorbachev policy of "perestroika" (restructuring) and "glasnost" (openness), begun as reforms within the upper echelons of the Communist Party in the mid-eighties, helped to erode the officially fostered piety for the Communist party's version of the Soviet history and national identity. Previously confined to underground publications and literary accounts of the Stalin era published in the West, information about the state's crimes against its citizens began to appear in non-Russian mainstream magazines and newspapers. Increased political pluralism and expansion of religious freedom in the years of perestroika created opportunities for creative appropriation of the nation's forgotten cultural heritage. This essay explores how Russian Orthodox spirituality

and its symbolism, considered taboo under the Soviet regime, were used to deal with the Soviet trauma. By examining a range of discourses, including films, novels, journalistic essays, and public demonstrations, this essay seeks to describe a variety of different and often conflicting rhetorical approaches to confronting the Soviet past.

Irena Buckley

LA TOPIQUE CHRETIENNE DANS LE DISCOURS POLITIQUE CONTEMPORAIN LITHUANIEN

Définition du domaine: la rhétorique chrétienne. Depuis l'apparition des premiers livres, écrits dans la langue natale (XVI^e siècle), la topique chrétienne a commencé à fonctionner dans le discours public lithuanien. Les idées religieuses et celles de l'Etat, du peuple étaient toujours très proches. Au XIX^e siècle on discute du dilemme de Dieu ou de la Patrie; pendant les premières décennies du XX^e siècle la rhétorique du néo-catholicisme se forme. A la fin du XX^e siècle, l'époque post-soviétique, apparaissent plus de signes de la culture chrétienne qui étaient restreints pendant la période soviétique.

Enonce du problème. Il existe des périodes où la rhétorique religieuse a une grande importance dans la vie publique de la société. La topique, élaborée par les rhéteurs chrétiens, s'inscrit dans différents discours laïcs. Nous nous limiterons à la topique chrétienne, qui est importante pour montrer les relations avec le peuple et avec les valeurs nationales. C'est la topique du baptême, la topique de messianisme (la Lituanie des croix) et la topique «La Lituanie, terre de la Vierge Marie». notre but sera d'étudier comment cette topique garde la tradition et les liens avec les traitements ethnoculturels. Nous montrerons aussi quels changements cette topique a subis dans la vie politique, sociale et culturelle de la Lituanie contemporaine; nous analyserons les valeurs qui reflètent ces changements et quels sont les cas de rhétorique pseudo-chrétienne. **Résumé des étapes de l'argumentation.** Tout d'abord nous examinerons comment cette topique est apparue et s'est développée. Par la suite, nous verrons son évolution dans des textes qui représentent les genres rhétoriques: judiciaire, délibératif et épideictique.

Résultats et gains scientifiques. Cet usage de la rhétorique chrétienne représente la rhétorique comme pratique sociale. Dans le discours public lithuanien contemporain, un tel usage est double. Ainsi, la rhétorique chrétienne aide à montrer la particularité du chemin historique du peuple, et on l'emploie quand

on veut souligner le *pathos* du destinataire. Mais parfois, la rhétorique du sublime chrétien est diminuée, car les métaphores solennelles sont remplacées par l'ironie.

Jakub Z. Lichański

„THEOLOGY OF LIBERATION” AND ITS TRADITION IN POLAND – CHURCH, POLITICS, AND RHETORIC IN 1981-1989

Based on an analysis of the sermons of different priests the Polish Church in the years 1981-1989, i.e. Stefan Cardinal Wyszyński, the Reverend Jerzy Popiełuszko, and Most Reverend Bronisław Dembowski, Bishop of Włocławek, the paper explores the shifting and intersecting lines of engagement between religion and politics, accompanying the Polish version of the “theology of liberation”. The analysis reveals the politics and “fight of democracy” behind religious rhetoric in a specific historic context during the years 1981-1989 and thus contributes to an understanding of the complex relationship between historic context and religious rhetoric more generally.

FORUM ARTIS RHETORICAE, fasc. 10-11, 2007

Table of Contents

1. Dorota HECK, Rhetoric and Stylistics of the Works of Literary Historians and Theoreticians. Preliminary Study,
2. Leszek DRONG, The Rhetorical Dimension of Interpretation (as Exemplified by Literary Studies),
3. Anna BENDRAT, Rhetoric and Political Communication as emerging Discipline based on the American Experiences,
4. Beata GAJ, Chymiatrica oscula (chemical kisses): 17th Century Latin Scientific Prose based on Silesian Literature,
5. Tadeusz SIEROTOWICZ, Aut Cesar aut nihil... Galileo Galilei Rhetorical Exercises,

6. Maria ZAŁĘSKA, Rhetorical refutation and the Procedure of Falsification in Science,
7. Elżbieta WIERZBICKA, Eristic Argumentation in Scientific Papers,
8. Małgorzata JAKÓBCZYK, The Use of the Argument from Authority in the Advertisements and in the Academic Discourse,
9. Bogusława GRABIEC, Scientification as a Persuasive Strategy in Advertisements of Facial Beauty Products

Editorial

Dear Readers!

The most recent, double issue, Nos. 10 and 11, of *Forum Artis Rhetoricae* presents dissertations concerning the relationship between rhetoric and science. They are the result of a conference on the very subject organized by The Polish Society for Rhetoric at Warsaw University, October 26, 2007. The papers show the correlation between rhetoric and science from various perspectives. The volume begins with essays devoted to literary studies. Dorota Heck analyses the styles of scientific texts in literary studies, while Leszek Drong tackles the rhetorical dimension of literary interpretations. Anna Bendrat's paper discusses the process of an emergence of a new field of study, – political communication, – and shows the complexity of its relationship with rhetoric. Beata Gaj discusses varied rhetorical strategies employed in 17th century scientific prose of exact sciences; these issues are alluded to by Tadeusz Sierotowicz as well, in his analysis of the prose by Galileo. The following two articles present the scientific critical discourse from complementary perspectives: Maria Załęska discusses the relationship between refutatio in rhetoric and falsification in science, and Elżbieta Wierzbicka analyses the instances of eristic argumentation on the basis of examples taken from linguistics. The volume concludes with two texts devoted to the interrelationship between scientific rhetoric and advertisement: Małgorzata Jakobczyk compares similarities and differences in the usage of argument from authorities in scientific and advertising texts; Bogusława Grabiec discusses the appeal to superficial characteristics of scientific register as a conscious rhetoric strategy in certain types of advertisements. All the essays gathered in the volume are a testament to close relationships between rhetoric and science on different levels of analysis.

In the *A review of selected rhetorical publications/Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant* section we continue to keep you abreast of the newest Polish academic literature relating to rhetoric or rhetoric culture in general.

In the *Advertisements/Nuntii* section we publish information concerning a regular seminar in rhetoric, which will be available in the academic year of 2007/2008.

We anticipate your collaboration as authors and promoters of the idea of the return to rhetoric: classical rhetoric, Aristotle's *techné rhetoriké* and Plato's notion of kalokagathia. Please send the texts to the following addresses: postmaster@lichanscy.atomnet.pl or m.zaleska@uw.edu.pl. Instructions for the authors can be found on the last page.

Jakub Z. Lichanski

Editor in chief

Dorota Heck

RHETORIC AND STYLISTICS OF THE WORKS OF LITERARY HISTORIANS AND THEORETICIANS. PRELIMINARY STUDY.

This paper presents the goal and the profit to be derived from the study of individual rhetoric instead of normative stylistics in contemporary literary studies in Poland. The author reviews the concepts of rhetoric and stylistics. In addition, the critical analysis of the relationship between these concepts and that of the pragmatics of a scholarly research is presented. The notion of 'rhetoric' and the notion of 'stylistics' are examined in particular. For the last thirty years many scholars have been against randomly employing the terms 'rhetoric' and 'stylistics'. Rhetoric has been mainly connected with oral, while stylistics with written language. While 'rhetorical' means figurative, e.g. full of metaphors, 'stylistically correct' means communicative but impersonal, slightly dull. Moreover, rhetoric has been influential among scholars who investigate literature of the Renaissance, the Baroque, and others periods, while stylistics has often been regarded as a domain of practical exercises even in elementary school. As a result, it would be profitable to speak about the rhetoric of the best scholarly writing on literary history or theory, rather than about its style. Despite the excessive generality and imprecision to be found in the observation of and scholarly

research dealing with such a topic, these investigations are nevertheless important for literary education. At universities in Poland and abroad, e.g. in the US, there are some attempts to teach rhetoric. The rhetorical education curriculum in faculties of modern languages is in some cases connected with writing classes. In conclusion, the author expresses her hope for a greater interest in the rhetorical relationship among code, context and scholarly text.

Leszek Drong

THE RHETORICAL DIMENSION OF INTERPRETATION: EXEMPLIFIED BY LITERARY STUDIES

This essay undertakes to define what constitutes the rhetorical dimension of interpretation by taking as its starting point the discipline of literary studies, which not only relies on academic discourse, but also explores other texts with regard to their rhetoric. Stanley Fish's contributions are construed as painting a picture of hermeneutics marked by an involvement in a performative context, which entails exerting an influence on audiences and, more generally, on the social environment. Yet, the rhetorical mechanisms which are at work in interpretation cannot undermine its representational dimension, is responsible for rendering the true meaning of the text being explicated. Therefore, a compromise may be reached by consciously and deliberately making use of representational tropes and figures to affect the reader/listener's reception of interpretive claims, that is by using the representational dimension of interpretation as an element of its rhetoric.

Anna Bendrat

RHETORIC AND POLITICAL COMMUNICATION AS EMERGING DISCIPLINE BASED ON THE AMERICAN EXPERIENCES

Political communication is a dynamically developing branch of communication studies in the United States. Its roots can be traced to Aristotle's classical works about politics and rhetoric, but as an academic discipline, it began to emerging in the 1950s. Political communication represents a synthesis of interdisciplinary research on the channels of communication carrying political messages to various recipients in the society. The purpose of this paper is to present an overview of the major thrusts of research and theory in contemporary

political communication studies. The first part focuses on definitions of the discipline and its thematic variety. The second part outlines the most important research traditions, that guided the field at its beginnings: 1) rhetorical analysis of public political discourse, 2) political propaganda study during the periods of post-World War I to post-World War II, 3) voting studies in the US, 4) the study of mass media effects, and 5) the media agenda-setting process. Finally, the article delineates theoretical underpinnings of political communication studies drawn largely from social sciences and humanities, which are divided into two groups: (1) information processing theories and (2) media impact theories.

Beata Gaj

CHYMIATRICA OSCULA (CHEMICAL KISSES): 17TH CENTURY LATIN SCIENTIFIC PROSE BASED ON SILESIA LITERATURE

The article addresses with the correlation between science and rhetoric at the beginning of the modern era confronted with the present communication crisis in the transmission of scientific research eventuating in restricting its availability. Several New Latin texts written in the 17th century in Silesia are referenced in the article, which concerns the theory of rhetoric, law, history, geometry, chemistry and medicine. Expressions like “chemical kisses”, interspersed in a scientific treatise by a 17th century Silesian erudite Johannes Burg, who was derided for allegedly unscientific approach, seem to be close to the linguistic tendencies of modern scientists, e.g. “Selfish DNA” by Francis Crick, who apply proven rhetorical methods, though are often not aware of it; the most common are so called *imagines agentes* – ‘examples not easily forgettable’.

Tadeusz Sierotowicz

AUT CAESAR AUT NIHIL... - GALILEO GALILEI RHETORICAL EXERCISES

The Assayer of Galileo Galilei is a classic of Italian literature. This is not only because of its formal qualities – in fact *The Assayer* belongs to the most important current of Italian literature, which aims at drawing the map of what people know and what they do not know (I. Calvino). *The Assayer* was written in the context of the discussion on comets, and responds, word by word, to the *Libra astronomica ac philosophica* written by Orazio Grassi, but published under the pseudonym of Lothario Sarsi. Many authors have commented on this book,

crucial for the methodology of modern science, and Galileo's rhetoric was always interpreted as one of the most important components of the opera. From the formal, i.e. rhetorical, point of view *The Assayer* is an example of judicial, defensive speech. Nevertheless, one can notice the presence of the epideictic speech in the book, as well. The epideictic speech praises the methodological values appropriate to the Copernican vision of the universe, and blames those involved in the Aristotelian and Ptolemaic approaches. *The Assayer* contains a very famous rhetorical period, – the one ending with proverbial “*aut Caesar aut nihil*” – in which the internal connection between both types of speeches can be analyzed. The rhetorical exercise developed in the present essay tries to analyze the complex node of these speeches in the abovementioned fragment.

Maria Załęska

RHETORICAL *REFUTATIO* AND THE PROCEDURE OF FALSIFICATION IN SCIENCE

The paper presents the rhetorical *refutatio* in relation to falsification, which, according to Popper and his followers, permits us to distinguish science from other forms of knowledge. Three partly interrelated ways of *refutatio* are discussed: (1) a *refutatio* on logical grounds, e.g. by pointing out some logical contradictions in the previous approaches; (2) a *refutatio* on empirical grounds, i.e. by presenting new factual evidence which disconfirms the previous descriptions; and (3) a *refutatio* on theoretical grounds, i.e. by formulating a new theory regarded as better than the competing ones. The three forms of *refutatio* and corresponding falsification procedures differ by their strength. The paper shows that rhetorical *refutatio* applied in antiquity was based on a simpler vision of reality, while the procedures of falsification in science take into account a more complex approach to reality, made problematic both by the postmodern culture and by science itself.

Małgorzata Jakóbczyk

THE USE OF THE ARGUMENT FROM THE AUTHORITY IN ADVERTISEMENTS AND IN ACADEMIC DISCOURSE

The goal of the present article is to compare the use of *argument from the authority* in everyday communication and in the academic discourse on the basis

of press advertisements and the online essays on didactics and practical applications of mathematics respectively. Therefore, it is guided by the argumentation theory explaining the differences between argument and proof as well as defining the induction-based ipsedixitism, its functioning can be deduced from the social influence of the authorities symbolized by uniforms such as a doctor's gown. The analysis itself determines that appealing to experience and high recognition is accurate and permissible only in the mathematical corpus, as the quoted experts pertain to the case even if they are not mathematicians, i.e. they work in the fields of banking, medicine or statistics, in which mathematical theories are applied. Conversely, the advertising extracts resort to the emblems of authority rather than to the authorities themselves, using verbal means of persuasion such as technical language and English catchphrases/temporal references. The former one depicts producers and potential users of the products as professionals whose abilities help solving any problem; the latter guarantees the quality of goods by providing proof of their worldwide long use. Nevertheless, both advertisers and academics apply *the argument from the authority* in order to judge the raised points in a positive manner, hence to convince their recipients.

Bogusława Grabiec

SCIENTIFICATION AS A PERSUASIVE STRATEGY IN ADVERTISEMENTS OF FACIAL BEAUTY PRODUCTS

The article deals with the scientification of the language of advertisements of facial beauty products and its influence on the persuasiveness of the message. The forty-nine advertisements analyzed in the paper have been published in Polish women's magazines from June to December 2006. The advertisements taken into account use supposedly scientific language as a persuasive strategy in order to increase the credibility of the message through the appeal to the prestige of science. The texts indeed seem scientifically accurate due to detailed descriptions of ingredients of the products and the use of numbers, such as percentages, especially while quoting the results of tests, experiments and surveys. The advertisements appear very professional thanks to both the biological or medical terminology and to the opinions of the authorities in the matter. In this way the superficial characteristics of the scientific language are used as a rhetorical resource.

FORUM ARTIS RHETORICAE, fasc. 12-13, 2008

Table of Contents

1. Jakub Z. LICHAŃSKI, Chaim Perelman and his Impact on the Contemporary Studies on Rhetoric. A Recapitulation,
2. Marian DOBROSIELSKI, Logic and Rhetoric,
3. Ryszard KLESZCZ, Perelman on Philosophical Argumentation,
4. Maria ZAŁĘSKA, Contribution of the New Rhetoric to the Comism Research

Editorial

Dear Readers!

You are entering the double, twelfth and thirteenth issue of the first Polish periodical dealing with rhetoric. It is published by the Polish Society for Rhetoric jointly with the History and Theory of Rhetoric Department of the University of Warsaw.

This special issue celebrates the 50th anniversary of the publication of the famous book by Perelman and Olbrechts-Tyteca. In the *Research papers/Dissertationes* section contains contributions by Marian Dobrosielski, Ryszard Kleszcz, Jakub Z. Lichański and Maria Załęska who discuss different aspects of the New Rhetoric approach.

In the *Review of selected rhetorical publications / Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant* section we present a cumulative bibliography of the newest Polish publications relating to rhetoric or rhetoric culture in general.

The *New Publications reviews/Librorum existimationes* section contains some brief descriptions and reviews of books concerning rhetoric.

Finally, *Advertisements/Nuntii* section announces two conferences organised or co-organised by the Polish Society for Rhetoric in 2009. It presents also topics scheduled for the next issues of the periodical and informs about a seminar concerning rhetoric organised in the 2008/2009 academic year.

The editorial board invites rhetoricians and other specialists to submit contributions concerning rhetoric and its interrelations with other research fields.

We anticipate collaboration of Authors interested in classical rhetoric, based on Aristotle's *téchne rhetoriké* and Plato's notion of *kalokagathia*, as well as in modern developments and applications of rhetoric.

For the editorial board

Maria Załęska, Jakub Z. Lichanski

Jakub Z. Lichański

CHAIM PERELMAN AND HIS IMPACT ON THE CONTEMPORARY STUDIES ON RHETORIC. A RECAPITULATION

The author recapitulates the main lines of research on Chaim Perelman's intellectual contribution and their impact on the modern approaches to rhetoric. According to Perelman, rhetoric is understood of as a theory of argumentation exploring especially the quasi-logical nature of proofs. Another topic of Perelman's research is the problem of audience which should be appropriately identified in order to achieve the desired persuasive effect. In his paper the author underscores that the existing Polish research about Perelman's contribution concerns mainly the legal issues and, to a certain extent, the logical and philosophical topics. However, the available Polish studies are still compared with the abundant English and American research.

Marian Dobrosielski

LOGIC AND RHETORIC²

The following text, originally published in 1957, was the first information in Poland about the works of Chaim Perelman. In this article, the author discusses the book by Perelman and L. Olbrechts-Tyteca, *Rhétorique et philosophie*, 1952, and Perelman's concepts of rhetoric. In his discussion, the author defends the traditional opinion that only logic, in Kotarbiński's and Lvov-Warsaw Logical School view, assures the best scientific knowledge. Dobrosielski's views, rather controversial from the contemporary perspective, illustrate eloquently that Perelman's concept of rhetoric was a great intellectual challenge in the midst of the twentieth century.

2. Copyrigh by Wydawnictwo Książka i Wiedza (1980)

Maria Załęska

CONTRIBUTION OF THE NEW RHETORIC TO THE COMISM RESEARCH

While the argumentation research by Perelman is widely discussed, the individual contributions by Lucie Olbrechts-Tyteca, the co-author of the *Traité de l'argumentation. La nouvelle rhétorique*, are far less known. The paper presents the original developments of the New Rhetoric as applied by Olbrechts-Tyteca to the theory of comism in her monography *Le comique du discours*. The author underscores the deeply rhetorical nature of discursive comism and describes its manifestations according to the argumentative schemata of the New Rhetoric. The originality of Olbrechts-Tyteca's contribution consists of highlighting the seemingly quite different phenomena, i.e. argumentation and comism, through a unified framework of the New Rhetoric. Such a confrontation allows for refining the original New Rhetoric distinctions and for capturing the subtle mechanisms responsible for the comic effects.

FORUM ARTIS RHETORICAE, fasc. 14-15, 2008

Table of Contents

1. Jakub Z. LICHAŃSKI, Rhetoric vs. Historiography: Prolegomena and Glosses,
2. Maria ZAŁĘSKA, Meta-texts, Metahistory and Rhetoric,
3. Leszek DRONG, Scheherazade in the Archives of the Past: On Salman Rushdie's Historiographic Metafiction from the Perspective of Dionysian Rhetoric,
4. Beata GAJ, Historia togata or the Ways of cultivating History in old Silesia ,
5. Agnieszka KAMPKA, Identity and Continuity of the Integrity – Rhetorical Strategies in Political Disputes,
6. Agnieszka KUŚ, Rhetoric and action directe – Historic Argumentation in the Agenda of Veneto Serenissimo Governo,
7. Maria BARŁOWSKA, History and Contemporaneity in political Speeches by Andrzej Moskorzowski ,

8. Anna BENDRAT, The Trope of Evil in the Representation of the Enemy in Presidential Speeches: Ronald Reagan's "Evil Empire" and George W. Bush's "Axis of Evil",
9. Marta RZEPECKA, Nixon's resignation Speech: strategies of Persuasion,
10. Agnieszka KRUSZYŃSKA, Rhetoric and Reconciling the Past with the Present. An Example of Andrzej Szczypiorski's Speech,
11. Barbara BOGOŁĘBSKA, The Rhetoric of historical Reports,
12. Krzysztof GRZEGORZEWSKI, The Role of Rhetoric in Current Historic and political Disputes (based on TV Programmes presenting the Discussion around the Book *SB a Lech Wałęsa*)

Editorial

Dear Readers,

We are proud to present you with the double issue of our journal, issues 14 and 15. It is a compilation of papers presented at the conference Rhetoric and History, which was organized by Maria Załęska and held at the University of Warsaw on 14 November 2008. The volume consists of twelve articles centered around four major themes.

The first group of articles analyzes the theoretical background of the relationship between rhetoric and historiography. Jakub Z. Lichanski describes the historical perspective of this relationship. Maria Załęska presents an approach toward metahistory rooted in the general theory of metatexts. Leszek Drong grounds his argument on historical metafiction in Dionysian rhetoric. The article by Beata Gaj presents the methodology of history and the history of methodology on the basis of rhetorical strategies used in old Silesia.

The second group of articles focuses on argumentative strategies which explicitly refer to history. Agnieszka Kampka proposes the typology of arguments derived from history in the discourse of political parties in Poland. The analysis by Agnieszka Kuś offers a similar insight using the example of an Italian separatist movement.

The third group explores the rhetoric of political speeches with historical significance. Maria Barłowska describes rhetorical strategies in Polish oratory of the 17th century. Anna Bendrat's analysis of the speeches by President Ronald Reagan and George W. Bush shows the ways in which the tropes of evil appear in the discourse of international relations. Marta Rzepecka enclose the failu-

re of President Nixon's farewell address from the rhetorical point of view. Agnieszka Kruszyńska offers a detailed analysis of a significant speech by Andrzej Szczypiorski.

The last group of articles dwells on the use of history in mass media.

Barbara Bogolębska focuses on the genre of contemporary historical documentary, and Krzysztof Grzegorzewski follows the TV debates devoted to controversial topics referring to recent history of Poland.

In the *Review of selected rhetorical publication / Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant* and *New Publications reviews/Librorum existimationes* sections, you will also find the part of the rhetorical bibliography as well as the reviews of three recently published books on rhetoric: J. Wasilewski, A. Skibiński *Prowadzeni słowami. Retoryka motywacji w komunikacji publicznej*, M. Barłowska, A. Budzyńska-Daca, P. Wilczek, *Retoryka*, and T. Sierotowicz, *Od metodycznej polemiki do polemiki metodologicznej*.

Our journal invites Authors to submit articles pertaining to the broad subject of rhetoric. The themes of the forthcoming issues as well as the dates of the conferences organized by Polish Rhetorical Society can be found on our website www.retoryka.edu.pl

Jakub Z. Lichanski

Editor in chief

Maria Załęska

President of PRS

Jakub Z. Lichański

RHETORIC VS. HISTORIOGRAPHY: PROLEGOMENA AND GLOSSES

Aliud est enim facta narrare, aliud docere facienda.

Historia facta narrat fideliter atque utiliter ...

Św. Augustyn, De doctrina christiana, II.44

*Die Geschichtsschreibung war als die vornehmste Gattung
der Kunstprosa von der Rhetorik aufgestellt...*

Ulrich von Wilamowitz-Möllendorff

The point of departure for the present deliberations is the thesis that the relationship between rhetoric and historiography is very strong. In further comments I will concentrate on formal issues; the question of history's methodology and

historiosophic concepts (Croce 1927; Vismara 1924; *Problemi storici e orientamenti storiografici*, 1942; Holborn 1949, 3–13; Bouvier–Ajam 1970) are outside my sphere of interest. Above all, I will generalise my remarks concerning the need to analyse historiography in the light of rhetoric theory - rhetoric is defined here as the theory of writing. The source of problems plaguing the contemporary historiography theorists lies in the unconscious following of the tradition of Peter Ramus rhetoric. I have pointed to this ‘defect’ of contemporary thinking in the analysis of so-called ‘rhetorical nature’ problem (Lichański 2006, 251-266). The analysis moves away from rhetoric’s view issues, from the spheres of *inventio* and *dispositio* and beyond rhetoric, removing the whole logical analysis of a how text ends, as matter of fact, in reducing rhetoric to the issue of *effective verbal shape of a text* (Lichański 2007, I.45). Thus, we enter the sphere of tropes indicated by White: *metaphor*, *metonymy*, *synecdoche* and *irony* (White 1973; Markiewicz 2006, 5-28). However, these are either a consequence of the historian’s assumed e.g. rules of argumentation of his work’s thesis, or intended goals he wishes to reach. Therefore, in my opinion, the problem pointed out by researchers really exists; however it is a consequence of rejection of the thesis that historiography and rhetoric have been and still are closely connected.

Maria Zatyńska

META-TEXTS, METAHISTORY AND RHETORIC

The paper discusses the relationship between traditional rhetoric and its peculiar applications within models of metahistory. First, a general framework of the meta-texts is outlined, in order to collocate metahistory with respect to other types of meta-texts. Next, some metahistorical models are discussed, focusing especially on White’s theory. Finally, some peculiarities of rhetoric as applied to the construction of metahistorical models are pointed out. The analysis underscores differences in the ways of understanding the *inventio* and *elocutio* within traditional rhetoric and within metahistorical models.

Leszek Drong

SCHEHERAZADE IN THE ARCHIVES OF THE PAST: ON SALMAN
RUSHDIE'S HISTORIOGRAPHIC METAFICTIONS
FROM THE PERSPECTIVE OF DYONISIAN RHETORIC

Taking Salman Rushdie's writings as a start its point of departure, this essay focuses on the interconnections and interactions among fiction, history and rhetoric. Rushdie's novels constitute an illustration of historiographic metafiction, which highlights the key aspects of the status of historical representation, the role of rhetoric in producing a vision of the past as well as the condition of historiography as a science. By analyzing Hayden White's, Franklin Ankersmit's, Friedrich Nietzsche's, and Michel Foucault's views, we are led to the conclusion that the traditional approaches to history require substantial revision. That is related to the epistemological elevation of the so-called truth effect, which literary fictions are capable of producing. Technically, what produces this effect is Dionysian rhetoric, which programmatically renounces any pretence to scientificity, objectivism, and even realism. This kind of rhetoric relies on the strategies characteristic of fiction, including, as is the case with Rushdie's writings, magic realism, which is responsible for creating a far more compelling vision of history than those offered by factual, carefully documented chronicles of the past.

Beata Gaj

HISTORIA TOGATA OR THE WAYS OF CULTIVATING HISTORY IN OLD
SILESIA

Descriptions of concepts and events connected with Silesia may serve as an example of the employment of argumentative strategy to justify one-sided historical interpretation. Biographical entries, biographies, and monographs involved in local history written in 16th-18th century Silesia, in Latin, the common language of residents of different nationalities, stand out due to certain level of neutrality, which is perceivable despite the fact that the texts present subjective views. Silesian New-Latin texts often contain, from the historical perspective, original insights into discussed subject matter and many curiosities, e.g. in "Learned Maidens' and Women's Catalogue" by Martin of Baldhofen, early 17th century, or in "Gout's History" of Johannes de Hahn, mid. 18th century.

Agnieszka Kampka

INTEGRITY AND CONTINUITY OF THE IDENTITY – RHETORICAL STRATEGIES IN POLITICAL DISPUTES

The article tries to answer the question about what influences the way politicians and political parties perceive and talk about the history. Parliamentary debates, that have been analyzed, indicate three main strategies used by Polish parliamentary deputies to talk about the past. The first strategy is based on the reference to age-old traditions connected with creation of the peasant movement and is mainly used by PSL representatives. Politicians, who grew up from Solidarity Movement, use the strategy of both, creating the myth of establishing the third RP, based on August 1980, and, on the other side, impeaching political opponents with their biographies from PRL. The third strategy is represented by post-communists and is based on the conflict between pragmatic concentration of the energy for the current needs and unnecessary discussions about the past. The empirical research over Polish political elites suggests that those three strategies should be treated more as an expression of political parties' identity than marketing manipulation.

Agnieszka Kuś

RHETORIC AND ACTION DIRECTE – HISTORIC ARGUMENTATION IN THE AGENDA OF VENETO SERENISSIMO GOVERNO

The following article focuses on the historical argumentations used by the Northern Italian separatists' group called Veneto Serenissimo Governo (VSG). The VSG was founded in 1987, and its aim is to gain independence for the Italian provinces once under the Venetians' government. The text addresses the rhetorical dimension of the organisation's legitimisation strategies in the first ten years of its existence.

Maria Bartłowska

HISTORY AND CONTEMPORANEITY IN POLITICAL SPEECHES BY ANDRZEJ MOSKORZOWSKI

Andrzej Moskorzowski, a son of the famous Arian religious polemicist, Hieronim Moskorzowski, was a well-known orator in the 17th century. His speeches

were, however, preserved only in the manuscripts and consequently have been forgotten in the history of Polish oratory. The author conducted an extensive investigation into the manuscripts and collected 54 of Moskorzowski's orations, including 18 political ones among. The observation into what type of the manuscripts exist and how Moskorzowski's speeches were copied leads to the conclusion that he was generally known as a political orator.

Detailed examination of his three political orations *nomine dissidentium in religione* presents his arguments as a part of the polemical discourse about the Warsaw confederation. Historical documents and opinions of Polish nobility about themselves play the main role in his argument. The orator often reminds his audience of the unity and the equality of the liberal Polish nobility, but at the same time his discourse reveals a political isolation of Arians. Consequently, the most popular Moskorzowski's speeches are not connected with religious, polemical issues. They were known partially, as a valued rhetorical models, full of useful historical examples, sententious remarks and opinions about state, community, law, morality and the Polish people. The author draws the conclusion that the history in the political speeches is always taken from the contemporary point of view.

Anna Bendrat

THE TROPE OF EVIL IN THE REPRESENTATION OF THE ENEMY IN PRESIDENTIAL SPEECHES: RONALD REAGAN'S "EVIL EMPIRE" AND GEORGE W. BUSH'S "AXIS OF EVIL"

According to Dana L. Cloud, the concept of evil is generated by rhetoric in specific historical moments out of particular motives and interests. The tropes of good and evil with their biblical roots are deeply embedded in American political discourse referring to foreign relations during the war. The aim of this paper is to analyze and draw analogies among three historically significant speeches, in which Presidents Reagan and Bush set out aggressive foreign policy toward the enemies of democracy during the Cold War and the War on Terror. Reagan's speeches to the British House of Commons in London, 1982, and to the National Association of Evangelicals in Orlando, Florida, 1983, referred more or less directly to the "Evil Empire," symbolizing the former Soviet Union. Twenty years later George W. Bush, in his 2002 State of the Union Address, used the term "Axis of Evil" to describe Iraq, Iran, and North Korea, whom he accused of sponsoring

terrorism and keeping weapons of mass destruction. This kind of “good and evil” rhetoric is said to operate on Machiavellian license, which assumes that if evil exploits goodness, the governments must be prepared to retaliate. The paper closely examines how Reagan’s East-West confrontation and Bush’s anti-terrorist struggle were relocated from the secular world to the spiritual scheme of a battle between good and evil. By giving the religious colouring to their foreign policy agenda, the Presidents referred back to the American tradition of liberal exceptionalism, presenting the Americans as a “chosen people” led by a “special providence” to spread the democratic institutions and values.

Marta Rzepecka

NIXON’S RESIGNATION SPEECH: STRATEGIES OF PERSUASION

Persuasion is all about how people influence others. Its aim is to change others’ thinking, behavior and decisions. Most people, however, do not realize that they are persuaded and manipulated. For instance, today’s media of mass communication rely chiefly on persuasion while pretending to merely respond to the needs and expectations of the public. In a sense, then, they function in ways analogous to political institutions that also use strategies of persuasion to achieve their aims. In the United States, this analogy is evident when one looks at the office of the President’s, for his effectiveness in wielding power as the head of state and chief administrator largely depends on his persuasive skills. Most of the President’s public appearances are carefully planned and constructed so as to achieve the desired goal. His official statements are considered successful when they stimulate public support for his political agenda, while those that are inadequate meet with wide public disapproval. Richard Nixon’s resignation speech is one of the historic addresses that illustrate the importance of persuasive skills while executing the nation’s highest office. This essay will present the goals of the speech and the strategies that the President used to achieve his objectives. It will also identify the factors that affected the public’s, largely negative, reception of the address and explain why the techniques used in the speech failed to bring the desired effect.

Agnieszka Kruszyńska

RHETORIC AND RECONCILING THE PAST WITH THE PRESENT.
AN EXAMPLE OF ANDRZEJ SZCZYPIORSKI'S SPEECH

The speech by Andrzej Szczypiorski delivered in one of Warsaw's churches in 1986, and later published in the book *Z notatnika stanu rzeczy*, refers to the relations between the Poles and the Jews. What makes the speech especially interesting is the strategy of argumentation. The writer is not biased, and does not try to glorify or accuse either of the two nations. In his speech, Szczypiorski tries to reach a different goal; he wants to explain to the audience the very complicated nature of Polish-Jewish relations. The history in the speech becomes the vision made by use of the figures of speech; it is dialogical, not stable and fixed. The most characteristic feature of Szczypiorski's rhetorical strategy is the avoidance of calls for reconciliation. Yet, his text's most visible shortcoming is the imprecise thesis formulation.

Barbara Bogotębska

THE RHETORIC OF HISTORICAL REPORTS

*Najlepsze, co nam daje historia,
to entuzjazm, który ona wywołuje*
Johann Wolfgang Goethe³

The analysis focuses on a series of reports "Zdarzyło się dzisiaj" (It has happened today) by Włodzimierz Kalicki. The reports describe selected historical events, since ancient times until relatively recent ones; they reconstruct and re-discover some barely known facts. The author applies a range of rhetorical strategies to create an atmosphere of tension and describe the drama and tragedy of the events. The use of praesens historicum, rhetorical tropes and subtle lexical choices in presenting the historical events and documents contribute to creating the atmosphere of tension and mystery.

.....
3. Sentencje. Tłum. Olwid, Kraków 1991, s. 32

Krzysztof Grzegorzewski

THE ROLE OF RHETORIC IN CURRENT HISTORIC AND POLITICAL
DISPUTES, BASED ON TV PROGRAMMES PRESENTING
THE DISCUSSION ABOUT THE BOOK *SB A LECH WAŁĘSA*

What is the role of the rhetorical creativity in public historical discussion in Poland and where exactly are the historical arguments? The author analyses rhetoric of the well-known politicians and historians, discussing about a historical publication *SB contra Lech Wałęsa* – a biographic supplement by Piotr Gontarczyk and Sławomir Cenckiewicz. Discussion about this publication and about the role of Lech Wałęsa in Polish history took place in selected TV-programs, broadcasted in similar period of time, but in different TV-stations. Analysis constitutes an attempt to codify of all the stylistic and linguistic tricks and rhetorical mechanisms of content and also valuation of its use to persuade and even manipulate people.

FORUM ARTIS RHETORICAE, fasc. 16-17, 2009

Table of Contents

1. Jarosław NOWASZCZUK, Aufbau der öffentliche Rede – Die Auffassung der Rhetorik des Philipp Buonaccorsi (Callimachus Experiens),
2. Jakub Z. LICHANŃSKI, Loci communes in the Theory of Rhetoric – the Polish Perspective. The Review of Problems and prolegomena for the further Research

Editorial

Dear Readers!

The next, double issue (issues 16 and 17) of our journal relates to the history of rhetoric and features two articles.

The first article, by Jarosław Nowaszczuk examines *Rhetoric* of Philip Kallimach

Buonaccorsi and describes the way the Italian theorist looks at the text structure. The author presents Kallimach's theory against a broader background and indicates how it applies the tradition of Greek and Roman rhetoric. The researcher's broad analysis significantly supplements the previous findings about Kallimach's work. The second article by Jakub Z. Lichański presents the considerations of Polish rhetorical theorists about *loci communes*. The author posits that, until the end of the 18th century, these issues, lacked accuracy and precision, mainly in theory.

In the *Review of selected rhetorical publication / Index operum recens editorum, quae ad art rhetoricam spectant* section the editors present the subsequent part of the rhetorical bibliography.

In the *New Publications reviews / Librorum existimationes* section we have provided four reviews of recently published books on rhetoric, re-release of the *Rhetorical Compendium* by Mikołaj Krzysztof Chalecki; *Histoire de la rhétorique dans l'Europe moderne*, the collective work edited by Marc Fumaroli; the study by Wayne C. Booth *Rhetoric of Rhetoric*; and the collective work of Barbara Sobczak and Halina Zgółkowska, *Retoryka i etyka*).

In the *News/Recentiora* section you will find a report from the conference on rhetoric held at the Jagiellonian University on 16-17 March 2009 .

Our journal invites Authors to submit articles pertaining to the broad subject of rhetoric. The themes of the forthcoming issues, as well as the dates of the conferences organized by Polish Rhetorical Society, can be found on our website www.retoryka.edu.pl

Jakub Z. Lichanski
Editor in chief

Ks. dr Jarosław Nowaszczuk

AUFBAU DER ÖFFENTLICHEN REDE – DIE AUFFASSUNG DER „RHETORIK“ DES PHILIPP BUONACCORSI (CALLIMACHUS EXPERIENS)

Die „Rhetorik“ von Philipp Buonaccorsi, oder auch, wie er sich selbst nannte – Callimachus (Callimachus Experiens), wurde jahrelang verloren geglaubt. Man ging davon aus, dass das wahrscheinlich im Jahre 1477 entstandene Manuskript, bei dem Brand im Haus des Autoren vernichtet wurde. Mit großem Staunen wurde deswegen die Entdeckung Professors Kazimierz Kumaniecki

aufgenommen, der die Abhandlung in einer unbedeutenden Bibliothek, Mitte des zwanzigsten Jahrhunderts, fand. Auf diese Weise gelang das Werk des von der Kultur der Antike begeisterten Meisters der Renaissance in unsere Gegenwart.

In seinem Werk schenkt Callimachus eine besondere Aufmerksamkeit der Komposition einer öffentlichen Rede. Dieses Thema nimmt auch die zentrale Stellung in der Abhandlung an. Der Autor zählt sechs Teile einer Rede auf: Einleitung, Erzählung, Gliederung, Beweisführung, Wiederlegung der gegnerischen Argumente und Redeschluss. Bei der Benennung der einzelnen Teile verwendet Callimachus die Termini, die sich in der Römischen Rhetorikschule etabliert haben. Er stellt die innere Struktur der einzelnen Teile vor, behandelt ihre verschiedenen Verwendungsmöglichkeiten und zeichnet ihre Vor- und Nachteile auf.

Die ganze Abhandlung basiert auf Thesen, die in den Werken von antiken Autoren zu finden sind. Die Ähnlichkeiten betreffen nicht nur die theoretischen Feststellungen, es handelt sich oft um wortgetreue Zitate aus den Werken der Vorgänger. Die im ganzen Werk verwendete Terminologie, die behandelten Themen und die Art ihrer Darstellung deuten auf eine enge Beziehung zu Cornificius. Buonaccorsi bezieht sich auch gerne auf Cicero. Die Werke anderer Autoren, obwohl sie als Basis für manche Thesen dienten, scheinen hier weniger bedeutend. Die tiefe Verwurzelung in dem Gedankengut der Antike zeigt sich nicht nur auf der formellen Ebene, sondern auch in der Konzeption des Werkes. Angefangen mit dem Titel, über den privilegierten Platz der Komposition in der Gesamtheit der dargestellten Fragen, aufgeführte Beispiele, bis zur Anerkennung der Gerichtsrede als wichtigste Form der Redekunst; alles ist eine Wiederholung der Rhetoriktheorie der Antike. Dieser hohe Grad der Abhängigkeit lässt das Werk wenig innovativ erscheinen und die unternommenen Untersuchungen schließen sich im Bereich der Komparatistik ein. Offen bleibt die Frage, ob diese weitreichende Abhängigkeit eine bewusste Entscheidung des Callimachus war, oder aber handelt es sich dabei um ein charakteristisches Merkmal einer Generation der Gelehrten der Renaissance, bei der die Faszination für die Antike sich noch auf die Kenntnis ihrer Thesen beschränkte. Eine tiefere Reflexion, Synthese und eigene Ideen, die auf der Basis der Hinterlassenschaft der Antike entstanden, sollten erst später folgen.

Jakub Z. Lichański

LOCI COMMUNES IN THE THEORY OF RHETORIC – THE POLISH
PERSPECTIVE. THE REVIEW OF PROBLEMS AND PROLEGOMENA
FOR THE FURTHER RESEARCH

*Quo litterae sunt apud Grammaticaes, sunt hoc apud Rhetores loci:
ut enim ex litteris verba, sic ex locis rationis et argumenta coalecunt [...]*
Nicolas Caussin, *De eloquentia sacra et humana, Coloniae Agrippinae 1681, 198*

In the article the author shall explore the understanding and methods of the use of the term *topoi/loci* in Poland from the Middle Ages to the end of the 18th century. The article is divided into five parts: in the first part, *Introduction*, the general problems associated with topics are enumerated. In the second part, *The foundations of the theory*, the author describes theoretical foundations of the theory of topics within the theory of rhetoric. In part three, *The theory of loci in the texts of Polish Rhetors till the end of 18th century*, the author explains how to understand the concept of topics demonstrated by the Polish theoreticians of rhetoric until the end of 18th century. The fourth part, *The practice of the use of topoi in Polish Literature till the end of 18th century*, is devoted to presenting the examples of the application of topics by Polish writers.

In the last part, *Conclusion*, the author contends that until the end of 18th century Polish scholars were not able to accurately define the topics and often did not describe them properly. The misrepresentation usually is a result from confusing and blending of two separate areas: the theory of argumentation and topics. The latter is, of course, not identical to the theory of argumentation, and provides the following: a. the models used in argumentation (cf. table II), b. the ready-made schemata of thoughts (cf. table I), and c. the schemata of words which intertwine, and frequently do, with a. and b. and are mostly visible in the opinions of Słowacki, Hedouine, and Fredro. Writers such as Melanchthon, Soares, Keckermann, and Caussin do not confuse these issues, but their views undergo simplification in the course of the didactic process.

The consequences for the development of theories are obvious and the opinion expressed in *Orgelbrand's Encyclopaedia* is not surprising. In addition, these issues complicate two kinds of theoretical considerations: first, the deliberation over logic resulting in the removal of topics as an aid in the construction of argumentation, especially reliable argumentation; and, second, the application

of *loci communis* in theology, called *loci theologici*. Practitioners, in turn, clearly understand what topics are, both in general, and in their peculiar variety, constituted by *loci communes*. This may be due to the fact that both groups based their knowledge on the treatises from Antiquity, Renaissance or Baroque, which mainly reiterated the definitions by Cicero or Quintilian and enumerated various examples (Coenen 2001, 406-408). You must also presume that the most important part in the didactic process was to teach the practical skills of constructing a speech and preparing a valid argument. Hence, the practical part of the theory of rhetoric does not indicate any “deviations” from the generally accepted principles

FORUM ARTIS RHETORICAE, fasc. 18-19, 2009

Table of Contents

1. Agnieszka KAMPKA, Interesting, Witty and Busy – the Blogger Politician,
2. Agnieszka BUDZYŃSKA-DACA, The mutation controversiae Tactics and the Ways of their realization as Exemplified by Preelectoral Debates,
3. Małgorzata JAKÓBCZYK, checkmate the Expenses, or about Persuasion in the Italian Advertisements on Economics,
4. Anna KARWOWSKA, This Year we wear Yellow. Persuasion concerning Women’s Fashion on the Internet,
5. Agnieszka RYPEL, Rhetoric and Cultural Paradigms, Myths and Programs in Social Communication (based on Educational Discourse),
6. Marcin STYSZYŃSKI, The Applications of Classical Arabic Rhetoric (ar. *balagha*) in modern Muslim Society

Editorial

Dear Readers!

The current issue of *Forum Artis Rhetoricae* (fasc. 18-19) presents dissertations concerning the various aspects of implementing rhetoric in social communication.

The first two articles pertain to political communication. Agnieszka Kampka analyzes rhetorical mechanisms in internet blogs written by politicians. Agnieszka Budzyńska-Daca writes about the technique of *mutatio controversiae* present in pre-electoral debates. The next two articles explore the area of advertising. Combining rhetorical and psychological aspects, Małgorzata Jakóbczyk examines Italian advertisements referring to the sphere of economics, and Anna Karwowska characterizes the use of topoi in texts on Italian fashion. The last two texts touch upon less recognized aspects of social communication. Agnieszka Rypel, in her research on educational discourse, links rhetorical perspective with Critical Discourse Analysis. Marcin Styszyński points out a significant impact of classic Arabic rhetoric on contemporary political communication and advertising. The articles featured in the current issue of *Forum Artis Rhetoricae* demonstrate the fact that social communication coexists with rhetoric although its users show little awareness of the practical application of the rhetorical devices.

In the *News/Recentiora* section Cezar M. Ornatowski writes about the Conference *Rhetoric in Society* [Leiden, 21-23.01.2009].

Jakub Z. Lichanski
Editor in chief

Agnieszka Kampka

INTERESTING, WITTY AND BUSY – THE BLOGGER POLITICIAN

This study investigates the impact of management tactics and self-presentation on politicians' blogs. Blogs are primarily the tools of political marketing during the election campaign. The three components of rhetorical ethos used in the blogs are: (1) knowing what to do; (2) having relevant practical experience and factual knowledge; and (3) sharing the values and interests of their audience. Polish blogger-politicians present themselves as competent, busy, intelligent, and witty persons.

Agnieszka Budzyńska-Daca

THE *MUTATIO CONTROVERSIAE* TACTICS AND THE WAYS OF THEIR REALIZATION AS EXEMPLIFIED BY PREELECTORAL DEBATES

The article presents different uses of the tactics of *mutatio controversiae* in a debate. They belong to the improper methods of refutation used by the participants in the analyzed debate to avoid answering uncomfortable questions. The commonly used tactics of the methods include diversion, generalization, “red herring,” and *ignoratio elenchi*.

The author presents the elements of the process of abandoning uncomfortable topics for the so-called replacement topics. The article also deals with justifying arguments introduced by the use of the *transitio figurae*, overt abandoning, as well as covert abandoning which does not reveal any linguistic signals while the topic is changed.

Małgorzata Jakóbczyk

CHECKMATE THE EXPENSES, OR ABOUT PERSUASION IN THE ITALIAN ADVERTISEMENTS ON ECONOMICS

The paper depicts persuasive means employed in Italian economic advertisements. The strategies can be rhetorical as well as semiotical, iconographic, and psychological, and they are used to influence receivers in four phases of reception of an advertisement. These include 1). form recognition, in which perception psychology rules are used. The ad composition is therefore built according to balance rule, glance rule and movement rule, which are also supported by typographical means of persuasion and by repeating the same information. 2). Is content reading, based on the visual-verbal rhetoric, represented by icons that combine textual elements, such as slogans or descriptions, to pictorial ones. The vision of the world they depict can be described as a road at the end of which there is a goal to be accomplished. The icons employed include mostly metaphors, as well as similes, gradatio, symbols, contrasts, oxymora, prosopopoeia and metonymies. 3). Is meaning comprehension, which is a sort of a game between senders and receivers based on cultural connotations and the union of worlds, accomplished by using emotional and autobiographical elements. 4) Is acting according to the sender's intentions, reconducted to verbal means of persuasion, such as sender-based or receiver-based communication, the peremptory

and question rhetoric, and using official tone, performatives, and economic vocabulary. All these means lead to the idealization of the world, in which, thanks to the hedonistic attitude, the receiver's needs are always anticipated, and all the problems can be solved by the advertised services.

Anna Karwowska

THIS YEAR WE WEAR YELLOW. PERSUASION CONCERNING WOMEN'S FASHION ON THE INTERNET

The focus of the article is on the means of persuasion that are used to convince women to follow the current trends in fashion. The research area includes articles from the official websites of Italian fashion magazines published from January to December 2007. The corpus analysis supports the thesis that the prevailing topos in the articles on current top fashion choices is the topos of time. The topos is realized by the two rules of preference; more preferred are those garments which (1) may be used always or often, or (2) may be used in a particular moment. Another popular means is the topos of authority. It is also based on two rules of preference; more preferred are those garments which are chosen (1) by the experts, fashion authorities, or (2) by the whole or the majority of the society. The author examines several stylistic devices applied in the articles, such as metaphors, which render the fast pace of change in the world of fashion, and anthropomorphization, which presents the fashion trends as the entities yielding power and the means of gaining success.

Agnieszka Rypel

RHETORIC AND CULTURAL PARADIGMS, MYTHS AND PROGRAMS IN SOCIAL COMMUNICATION, BASED ON EDUCATIONAL DISCOURSE

The aim of the article is to demonstrate the potential usage of rhetorical analysis in the critical research on the educational discourse and its context. The use of persuasive mechanisms is employed in power building processes, with education being one of the ways to establish and preserve authority. This authority is responsible for socializing the younger generation, as well as for handing down a particular cultural paradigm. Possessing an epideictic function, educational myths serve as a means of implementing these paradigms. Based on several

examples from current school curricula, the author demonstrates the function of educational myths present in Polish language classrooms.

Marcin Styszyński

THE PRESENT PAPER ANALYSES THE APPLICATIONS OF CLASSIC ARABIC RHETORIC (AR. *BALAGHA*) IN MODERN MUSLIM SOCIETY

The considerations presented in the paper establish that some theories and terms related to Arabic rhetoric correspond with advertisement, public relations, and propaganda. However, an influence on emotions and reflections is the characteristic feature of *balagha* and mass media issues. The examples presented in the paper show that some advertising and political presentations are based on suitable words, appositions, and arguments, which persuade the audience and enrich meanings. Particular stylistic forms also express particular features of products and political slogans. At the same time, the application of rhetorical theories entails a specific construction of a message. A limited number of mass media production are usually based on exclusion of uncomfortable information and the emphasis on exaggerated political significations. Besides, metaphors and comparisons play an important role in promoting the products of mass culture as they affect the creation of positive or negative public opinion.

FORUM ARTIS RHETORICAE, fasc. 20-21, 2010

Table of Contents

1. Agnieszka KAMPKA, In Quest for Appropriate Words – Funeral Speeches after Smolensk Disaster,
2. Monika WÓJCIUK, CNN Effect as a Means of Influencing the Mass-Media Audience,
3. Monika WORSOWICZ, The Category of Appropriateness in the Context of Weblogs,
4. Oliwia TARASEWICZ-GRYT, Facebook as an Example of Participatory Rhetoric,

5. Mamilia MIŁKOWSKA-SAMUL, Rhetoric in Internet. How to apply Rhetoric to Virtual Communication on the Example of Virtual Gossip,
6. Katarzyna BUDZYŃSKA, Andrzej Nowacki, Joanna Sulska, Arguments, Diagrams and Araucaria-PL,
7. Kamila DĘBOWSKA, The Pragma-Dialectical Model of Argumentation and Abductive Reasoning,
8. Marcin KOSZOWY, Informal Logic and Argumentation Theory – Editorial Initiative in Poland,
9. Katarzyna BUDZYŃSKA, Magdalena Kacprzak, Project ArgDiaP

Editorial

Dear Readers!

The current issue of *Forum Artis Rhetoricae* (fasc. 20-21) focuses on various aspects of implementing rhetoric in media and the discussion about rhetoric and theory of argumentation.

This volume is devoted to two topics. The first involves the study of rhetoric in contemporary forms of media communication, with the first two articles devoted to television. Agnieszka Kampka presents Smolensk disaster media coverage, focusing on the rhetorical aspects of the funeral speeches. Monika Wójciuk examines the persuasive potential of the so-called *CNN effect*.

Three more articles concern the rhetoric on the Internet. Monika Worsowicz examines how the ancient category of appropriateness may be applied to the modern Internet blog. Oliwia Tarasewicz-Gryta introduces the concept of participatory rhetoric in the example of profiles on Facebook. Kamila Miłkowska-Samul uses the example of gossip websites to illustrate the use of rhetoric as a method of systematic research in relation to media texts of 21st century.

The second part of the volume presents current research on reasoning. The first two articles are theoretical. Katarzyna Budzyńska, Andrzej Nowacki, and Joanna Skulska demonstrate the application of diagrams in the study of the structure of arguments, illustrating the potential of the analytical program, Araucaria-PL. Kamila Dębowska makes a critical analysis of the applicability of the pragma-dialectical model in the study of abduction reasoning. Two following articles showcase the achievements of Polish scholars who do research in argumentation. Marcin Koszowy describes recent major publications on informal logic and argumentation theory. Katarzyna Budzyńska and Magdalena Kacprzak

present the activities of researchers involved in the project ArgDiaP.

Our journal invites authors to submit articles pertaining to the broad subject of rhetoric. The themes of the forthcoming issues, as well as the dates of the conferences organized by Polish Rhetorical Society, can be found on our website www.retoryka.edu.pl

Maria Załęska

Volume editor

Jakub Z. Lichanski

Editor in chief

Agnieszka Kampka

IN A QUEST FOR APPROPRIATE WORDS – FUNERAL SPEECHES AFTER SMOLENSK DISASTER

President Lech Kaczynski's funeral and the requiem mass for the victims of the Smolensk plane crash were not only great public ceremonies but also media events, according to D. Dayan's and E. Katz's definition. The paper analyzes the speeches which were made at that time. Funeral speeches are a rhetoric genre with a long tradition. Commendation of the deceased and consolation of the living are the main goals of the speakers. The unique circumstances of the ceremonies challenged the speakers in many ways. They tried to show possible effects of the catastrophe: the rebirth of solidarity and sense of community, the possibility of reconciliation between the Polish and the Russians, and the fact that people around the world will get to know the truth about Katyn crime. Contemporary examples of political leaders' public funerals, like Imre Nagy, Indira Gandhi, lord Mountbatten, show the role of this kind of celebrations in social life. Symbols, pictures and metaphors used by speakers help to build national and civic identity.

Monika Wójciuk

CNN EFFECT AS A MEANS OF INFLUENCING THE MASS-MEDIA AUDIENCE

The importance of media in the modern world is a subject of keen interest not only of media studies, but also of social, political, and legal studies. The diversified research results in numerous theories which attempt to explain both

the mass media impact on the recipient, as well as the consequences of this phenomenon.

The *CNN effect* theory describes the ability of the news media to influence the shape of foreign policy and international politics by the impact occurring at two levels: general, directed at mass audience, and special, meant for the authorities. Although the real power to determine the policies of the state belongs solely to the authorities, the role of public opinion in decision-making, as a specific element of coercion, cannot be ignored. Hence, the media often try to shape policy decisions by appealing to a mass audience, using appropriately chosen words and moving images.

Monika Worsowicz

THE CATEGORY OF APPROPRIATENESS IN THE CONTEXT OF WEBLOGS

The article presents the category of appropriateness in the context of communication pragmatics on the internet. The analysis takes into consideration the link between communication skills, psychological competence and ethical attitude of the recipient. The objective is to determine what can be accepted in terms of meeting the requirement of appropriateness in blogging.

Technical conditions of contact contribute to blurring the boundary between what is considered by internet users as appropriate, and what is rejected due to breaching the borderline of appropriateness. Moreover, the acceptance of tolerable language behavior is established by the group negotiation process.

The role of the appropriateness in style is substantially limited in favour of ostentatious freedom of opinion and judgment. A clear intentionality in the behavior of the author, e.g. the blog title, the titles of posts or comments, a nickname, is an important factor in assessing the appropriateness of blogging.

Oliwia Tarasewicz-Gryt

FACEBOOK AS AN EXAMPLE OF PARTICIPATORY RHETORIC

Internet communication across social media can be understood as a rhetorical process. It causes us to reconsider some assumptions about rhetoric based on other media texts mainly because of specific communication situations in social media. The audience, that is not passive, but active, is the most important matter, and, hence communication is always interaction-based and does not necessarily

consist of dialogue. Another matter rests upon the credibility of both the user and arguments,

its ethos. Furthermore, other issues to be discussed are fundamental canons of rhetoric: invention, disposition or argument, and elocution, in the context of intertextual and non-linear internet communication.

Its most important aspect is elocution. Arguments are linked, not referred to, and there is no need to master stylistics since the “speech” itself is constructed by many social media users. The persuasive power of these arguments is detached from the figures of thought or of diction. Social media are a part of participatory culture that changed internet communication. It is a result of digital media where consumers act as communities rather than as individuals, a phenomenon which Pierre Levy calls “collective intelligence”. Participatory culture shifts the focus of literacy from one of individual expression to community involvement and thus users become parts of a collective intelligence. This paper also attempts to compare collective intelligence with rhetorical *loci communis*. We decided to analyse Facebook as a manifestation of shared collective knowledge providing basis for argumentation, enabling mutual comprehension, and facilitating successful reasoning in rhetorical dispute.

Kamila Mitkowska-Samul

RHETORIC ON THE INTERNET. HOW TO APPLY RHETORIC TO VIRTUAL COMMUNICATION ON THE EXAMPLE OF VIRTUAL GOSSIP

Rhetoric, often unfairly considered a mere art of beautiful, but empty speech or a domain of unethical tricks of manipulation, needs attention as a means of analysis in the contemporary world. It is true that the traditional approach limits the range of rhetoric to the two main understandings represented by Aristotle and Quintilian: rhetoric as an art of persuasion and an art of „good” speech, correct and subject to the norms in force in a given culture.

In the light of contemporary studies, however, it is justifiable to expand the range of rhetoric so that it includes a wide variety of texts. In his research, A. Kibedi-Varga (2001) individuates three types of civilization and rhetoric: oral, written, and the media civilization and rhetoric where methods of rhetoric find new application to messages and signs of contemporary culture dominated by mass media including texts, architecture, publicity, etc.

Rhetoric has become a more universal instrument of analysis, therefore it

can be applied to internet communication, too. The observations presented in this article are based on the analysis of gossip portals, containing messages about private lives of celebrities, e.g. actors, singers, TV stars. Gossip portals constitute an exemplification of the thesis that rhetoric still represents a powerful instrument of text analysis, which comprises both creation and deciphering the meaning of the message by the recipient. How to write effectively and how to interpret texts correctly are the main fields of rhetoric as theory nowadays. Therefore, the goal of this article is to demonstrate how certain rhetorical concepts can be put to use, taking into account the specificity of computer-mediated communication, where traditional aspects such as time and place have lost all meaning, and messages are instantaneous and may reach masses at a time. The theoretical apparatus of rhetoric provides us with means of understanding such an unprecedented situation in which both the author and the audience are fairly anonymous and no face-to-face contact is possible.

The paper tackles the question of adapting the concepts related to *inventio*, *dispositio* and *elocutio* in the context of anonymity and commercialization; gossip portals are business enterprises aimed at generating income. The notion of the least common denominator (Kłoskowska, A. 2005, 1980), which explains the tendency of the popular culture to promote simplicity, standardization, basic emotions, and superficial content, helps us to understand the choice of rhetoric procedures used to shape the message adequately for the author's intention, which is to „seduce” the biggest numbers of readers. The paper aims to show how the traditional concepts of ethos and pathos can be employed in the contemporary situation and how the terms of *docere*, *delectare* and *moveere* are reinterpreted in the case of gossip. The analysis of the respective stages of text creation and its techniques allows the author to create more effective text in order to attract a wide public, as well as the allowing the audience to better interpret the message and its purposes regardless of the medium used. Virtual gossip seems to confirm the relevance of rhetoric as an art of discovering what is persuasive in a given situation.

Katarzyna Budzyńska, Andrzej Nowacki, Joanna Skulska
 ARGUMENTS, DIAGRAMS AND ARAUCARIA-PL

The aim of the paper is to present the diagramming method commonly used in the argument analysis. Diagrams allow us to visually represent the structure

and the schemes of argumentation. Moreover, we discuss the potential which computational technologies offer to support argument analysis. The issue is described based on the example of a software tool Araucaria and its Polish version Araucaria-PL.

Kamila Dębowska

THE PRAGMA-DIALECTICAL MODEL OF ARGUMENTATION AND ABDUCTIVE REASONING

This paper aims at presentation, critical evaluation, and extension of the pragma-dialectical model of argumentation. The model, complex as it might be, appears not to be an entirely appropriate tool for the study of reasonableness of real-life discussions with externalised disputes, especially when considered from the semiotic perspective. It seems that the choice of rhetorical, dialectical and pragmatic functions of the model exercised by pragma-dialecticians continues to be selective. It is assumed, that in the project since naturally occurring discussions with externalised disputes are characterized by multiple features, so they should be studied by the application of well-determined criteria which take into account multiple solutions. My aim is not to change the basic character of the pragma-dialectical model, but to supply additional criteria in places where the model turns out to be deficient. I support the claim of pragma-dialectics that determination of a disagreement space through the specification of the common propositional content, types of the disputes, standpoints, stages and instances of complex argumentation relations resulting from introduction of counterarguments is substantial for further analysis of reasonableness of the argumentative moves. I claim, however, that the perception of the concept of fallacy in the pragma-dialectical theory does not go beyond traditional definitions of formal and informal fallacies. In pragma-dialectics, every violation of a special rule of a critical discussion is considered a fallacy. The only extension of the standard treatment is the idea that each violation is also considered to be a hindrance to resolution of a dispute. However, no other goals than the dialectical global goal of resolution of a dispute and the rhetorical global goal of launching the most effective attack are considered within the pragma-dialectical model. In view of the interdisciplinary character of the field of argumentation, my claim is that, in the study of reasonableness of argumentative moves, the main focus should be on pragmatic relevancy of an argument, inferential processes and their relation

to possible multiple global goals and standing concerns of speakers. The paper shows that the applicative value of the Interpretation as Abduction framework appears to be the most adequate for supplementing the pragma-dialectical model in this case.

Marcin Koszowy

INFORMAL LOGIC AND ARGUMENTATION THEORY - EDITORIAL INITIATIVE IN POLAND

The growing interest in the study of argumentation may be observed from the beginning of the 1970s. The current inquiry into the complex phenomenon of argumentation consists of a great variety of perspectives, theoretical approaches, and research methods. The aim of this article is to characterize the editorial project aimed at popularizing the main contemporary tendencies in the study of argumentation. The result of the project is the special issue *Argumentation Theory and Informal Logic* of the journal *Studies in Logic, Grammar and Rhetoric*, vol. 16(29), 2009. The articles included in the volume support the thesis that various approaches in the study of argumentation, despite differences in methods of inquiry, try to realize a common research goal: elaborating tools, in particular language and methods, for analyzing and evaluating common-sense reasoning performed in an argumentative discourse.

In order to explore this common goal, this editorial project was aimed at sketching the map of (1) recent developments in argumentation theory and informal logic, such as applications of formal and computational methods in the study of argumentation, research on argumentation and artificial intelligence, and argument schemes or legal argumentation; and (2) the research on argumentation within the tradition of Polish logic and methodology of science, such as applications of formal-logical methods in argument analysis and evaluation.

The volume includes papers written either by the major representatives of the informal logic movement and pragma-dialectics or by formal logicians, computer scientists, methodologists, and philosophers of science. Among the contributors there are scholars of argumentation representing the Centre for Research in Reasoning, Argumentation and Rhetoric (CRRAR) of the University of Windsor; The Amsterdam School for Cultural Analysis; the Argumentation Research Group (ARG) of the University of Dundee; and the Polish project Persuasiveness. Study in the Effective Use of Arguments (PERSEUS), and the Belarussian School

of Logic of the University of Minsk.

The aim of this paper is realized in four steps. In Section 2, I characterize the state of the art in the study of argumentation, with the special focus on the two leading research movements, i.e. informal logic and pragma-dialectics. Yet, argumentation is a key subject not only for informal logic and pragma-dialectics, but also for the disciplines dealing with various forms of language and reasoning. Among those disciplines there are: formal logic, informatics, semiotics, methodology of science and the theory of rhetoric. In Section 3, I give reasons for popularizing informal logic and pragma-dialectics among the Polish researchers. In Section 4, I discuss the content of volume 16(29) of *Studies in Logic, Grammar and Rhetoric*. The main topics are: the origins of informal logic and pragma-dialectics, the relationship between formal and informal logic, formal methods in the study of argumentation, dialectical and rhetorical criteria of argument evaluation, deductivism, fallacies, the role of definitions in argumentation, Stephen Toulmin's model of argumentation, and ethical and legal argumentation. In Section 5, I sketch an answer to the question: what are the future editorial perspectives concerning the study of argumentation?

FORUM ARTIS RHETORICAE, fasc. 22-23, 2010

Table of Contents

1. Kinga KWATERSKA, "Orgiastic Beauty of the Dance". Analysis of Bolesław Leśmian's Ballad Świdryga i Midryga with Metaphor Criticism,
2. Jakub Z. LICHANŃSKI, Rhetorical Organizations as Institutionalized Rhetoric. Voices on the Tenth Anniversary of the Polish Rhetorical Society

Editorial

Dear Readers!

The current issue of *Forum Artis Rhetoricae* (fasc. 22-23) contains articles devoted to the rhetorical criticism and the tenth anniversary of the Polish

Rhetorical Society. The first piece by Kinga Kwaterska presents an analysis of Leśmian's poem using a method of rhetorical criticism. The second article by Jakub Z. Lichański contains information on the place of this rhetorical organization in the world.

In the *Translations / Interpretationes* section we present an article by Prof. Paul E. Koptak *Rhetorical Criticism of the Bible: a Resource of Preaching*. It is a review of U.S. research on the Bible, using the methods of the *rhetorical criticism*, and the text ends homilies.

In the *Review of selected rhetorical publication / Index operum recens editorum, quae ad artem rhetoricam spectant* and *New Publications reviews/ Librorum existimationes* sections, you will find the subsequent part of the rhetorical bibliography, as well as the reviews of three recently published books on rhetoric, Helena Cichocka, *Rhetoric in the practice of everyday life, discusses the book: Retoryka i polityka. Dwudziestolecie polskiej transformacji (Rhetoric and politics. Twenty years of Polish transformation)*, Warszawa, 2010, a collection of articles about the Polish political and social transformation. Jakub Z. Lichański writes about the book: *Leksykon retoryki prawniczej (Dictionary of legal rhetoric)*, Warszawa, 2010. The same author presents the book: Tomasz Jasiński, *Polska barokowa retoryka muzyczna (Book about Baroque musical rhetoric)*, Lublin, 2006.

In the *Current News/Recentiora* section, we will give some information about the Conferences in Amsterdam, in January, 2011, *Rhetoric in Society III*, and Bologna, in July, 2011, *Rhetoric and Law*, 18th Biennial ISHR Conference.

Our journal invites authors to submit articles pertaining to the broad subject of rhetoric. The themes of the forthcoming issues as well as the dates of the conferences organized by Polish Rhetorical Society can be found on our website www.retoryka.edu.pl

Jakub Z. Lichanski
Editor in chief

Kinga Kwaterska

ORGIASTIC BEAUTY OF THE DANCE. ANALYSIS OF BOLESŁAW
LEŚMIAN'S BALLAD ŚWIDRYGA I MIDRYGA WITH METAPHOR CRITICISM

This article presents an analysis of Leśmian's poem using a method of rhetorical criticism. The method understands metaphor as a nonliteral comparison

in which a word or phrase from one domain of experience is applied to another domain. A metaphor joins two terms: the tenor, the topic of the subject, and the vehicle, the mechanism through which the topic is viewed. Using metaphor criticism, the article isolates and examines metaphors in the text. The first metaphor, DANCE IS LIFE, shows the poet's belief that an individual and the universe are connected by the primeval rhythm that organizes life. The second and third metaphors, DANCE IS GALLOP and DANCE IS A FIGHT, reflect the ecstatic nature of the dance. Then the poet introduces metaphors that are fundamental to his poetry: DANCE IS LOVE, DANCE IS DEATH, LOVE IS RECOGNITION, and DEATH IS RECOGNITION. These metaphors animate the world of Leśmian's poetry and reveal the ultimate meaning of the ballad: DANCE IS ÉLAN VITAL and DANCING IS UNITING. By utilizing the same vehicle in all metaphors the vision created in the text is characterized by integrity yet ambiguity.

Jakub Z. Lichański

RHETORICAL ORGANIZATIONS: RHETORIC INSTITUTIONALIZED.
VOICES ON THE TENTH ANNIVERSARY OF THE POLISH RHETORICAL
SOCIETY.

In 2010 we mark the tenth anniversary of the Polish Rhetorical Society; we have prepared for publication 22^{ng} and 23rd issues of our quarterly *Forum Artis Rhetoricae*. I will not play the chronicler, but rather try to show that our Society is one of many similar societies – which operate in the world. The article contains information on rhetorical organizations in the world.

FORUM ARTIS RHETORICAE

Retoryka i jej definicje Rhetoric and its definitions



W numerze m.in.:

Jakub Z. Lichański

Jak Kwintylijan rozumiał retorykę: zapomniana definicja
Quintilian's understanding of rhetoric. A forgotten definition

Helena Cichocka

Bizantyńskie komentarze do definicji retoryki
przekazanych w platońskim Gorgiaszu
*Byzantine comments to definitions of rhetoric
by Plato in Gorgias*

Polska bibliografia retoryczna (01.2001 - 03.2012)
The bibliography of Polish rhetorical studies (01.2001 - 03.2012)

FORUM ARTIS RHETORICAE

kwartalnik, recenzowane czasopismo wydawane pod auspicjami Polskiego Towarzystwa Retorycznego oraz Pracowni Badań Historii i Teorii Retoryki Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego.

Redaktor naczelny / Editor:

prof. dr hab. Jakub Z. Lichański (www.lichanski.pl)

Redakcja / Assistant Editors:

mgr Anna Bendrat, dr Sławomir Górzyński, dr Agnieszka Kampka (sekretarz redakcji/ *Managing Editor*), dr Maria Załęska

Redaktor językowy / Consulting Editor:

Janet Diercks (Atlanta, USA),

Rada Programowa / Editorial Board:

prof. dr hab. Barbara Bogotębska, UŁ; prof. dr hab. Helena Cichocka, Warszawa;
prof. dr hab. Iwona Bartoszewicz, UW; prof. Cezary Ornatowski, Univ. San Diego, USA;
prof. dr hab. Stanisław Rainko, APS im. M. Grzegorzewskiej; prof. Tomasz Tabako,
Georgia State Univ., USA

Wydawca:

Polskie Towarzystwo Retoryczne, Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki,
Zakład Retoryki i Mediów IPS UW, Wydawnictwo DiG

Adres / Address:

PTR oraz Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki
Instytut Polonistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28
00-927 Warszawa
Tel.: 0-22-552 10 20, 552 10 09 lub 0-22-669 56 10

Adres do korespondencji i nadsyłania tekstów do czasopisma: far.redakcja@gmail.com

Zapowiedzi tytułów kolejnych numerów, instrukcje dla Autorów oraz opis procedury recenzji umieszczone są na stronie: www.retoryka.edu.pl

The information on forthcoming issues, author guidelines and review procedures are available at www.retoryka.edu.pl

Kontakt w sprawie kupna archiwalnych numerów i subskrypcja: far.redakcja@gmail.com

Contact: far.redakcja@gmail.com

Thanks to financing obtained from the "Index Plus" programme organised by the Minister for Science and Higher Education, this edition of the "Forum Artis Rhetoricae" is available in English on the PRS website: www.retoryka.edu.pl

Pozycja dofinansowana przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

Copyright pozostaje przy autorkach/autorach tekstów. Wykorzystanie tekstów – wyłącznie za zgodą autorek/autorów i Redakcji.

Copyright belongs to the authors. No part of the quarterly may be reproduced without the written permission of the authors or the editorial board.

FORUM ARTIS RHETORICAE

Retoryka i jej definicje

Rhetoric and its definitions

Redaktor numeru/ Volume Editor Jakub Z. Lichański

SPIS TREŚCI

- 5 **Jak Kwintyliian rozumiał retorykę: zapomniana definicja**
Quintilian's understanding of rhetoric. A forgotten definition
Jakub Z. Lichański
- 13 **Bizantyńskie komentarze do definicji retoryki przekazanych w platońskim *Gorgiaszu***
Byzantine comments to definitions of rhetoric by Plato in *Gorgias*
Helena Cichocka
- 27 **Badania nad retoryką w Polsce: wprowadzenie do bibliografii**
The bibliography of Polish rhetorical studies: introduction
Jakub Z. Lichański
- 69 **RECENZJA: C.C. de Jong (Brill, Leiden Boston 2008, pp. 456)**
Z najnowszych badań nad Dionizjuszem z Halikarnasu
– *na pograniczu gramatyki i retoryki*
Review: C.C. de Jong (Brill, Leiden Boston 2008, pp. 456) Between
grammar and rhetoric. Dionysius of Halicarnassus on language, linguistic
and literature
Helena Cichocka
- 73 **Retoryka i władza – sprawozdanie z konferencji**
Anna Bendrat

RETORYKA I JEJ DEFINICJE

Drodzy Czytelnicy,

Tematyka pierwszego numeru naszego kwartalnika w roku 2012 jest związana z Kwitnylianem i jego zapomnianą definicją retoryki (autorem jest Jakub Z. Lichański) oraz bizantyńskimi komentarzami do definicji retoryki przekazanych w platońskim *Gorgiaszu* (autorem jest Helena Cichocka). Tematem dodatkowym jest bibliografia polskich studiów retorycznych z ostatnich jedenastu lat (autorem jest Jakub Z. Lichański). Układ bibliografii jest następujący: druki zwarte, artykuły z czasopism, tłumaczenia, oraz recenzje.

Tematyka kolejnych numerów dotyczyć będzie m.in. następujących tematów: retoryka i działania polityczne, retoryka ruchów społecznych, retoryka i lingwistyka, retoryka i kultura popularna, retoryka i ekonomia, retoryka i demokracja, retoryka i teologia.

Nasz kwartalnik zaprasza autorów zainteresowanych problematyką retoryki. Zapraszamy was do współpracy i promocji idei powrotu do retoryki: retoryki klasycznej, tzn. Arystotelesowskiej *téchne rhetoriké* oraz Platońskiej koncepcji *kalokagathia* a także wszelkich odmian retoryki współczesnej.

Tematykę następnych numerów a także daty konferencji organizowanych przez Polskie Towarzystwo Retoryczne można znaleźć na naszej stronie www.retoryka.edu.pl

Jakub Z. Lichański

redaktor naczelny

Jakub Z. Lichański

JAK KWINTYLIAN ROZUMIAŁ RETORYKĘ: ZAPOMNIANA DEFINICJA¹

Przedmiotem rozważań są dwa rodzaje sądów, z jakimi spotykamy się w książce B. Russella, *Droga do Pokoju* (wyd. pol. 1937). Pierwszy typ dotyczy kwestii *stricte* wojskowych, drugi – kwestii oceny sytuacji politycznej. Te ostatnie sądy, bazujące na analizie sytuacji geopolitycznej oraz przedstawiające możliwe scenariusze przyszłości, są typowymi dla retoryki politycznej argumentacjami, opierającymi się na przesłankach niepewnych i wykorzystującymi schematy myślowe. Analizowany przykład pokazuje rolę autorytetu w popieraniu lub dyskredytowaniu sądów (zwłaszcza drugiego typu). Odbiorca/audytorium daje się przekonać nie „mocą” argumentu, ale autorytetem mówiącego oraz tym, iż odwołuje się on do *opinio communis* i poglądów wspólnych dla jakiejś grupy.

Wprowadzenie

Wydaje się, iż podejmowanie problemu definicji retoryki w *Institutio oratoria* Marka Fabiusza Kwintyliana jest zajęciem całkiem jałowym. W drugiej księdze swego dzieła rzymski teoretyk podaje słynne określenie *rhetorica est bene dicendi scientia* (QUINT., II.15.38); określenie to, uznane za jej podstawową definicję, jest powielane przez stulecia.

Jednakże, aby w pełni zrozumieć, iż pojmowanie retoryki zaproponowane przez Kwintyliana jest wynikiem przemyślenia dotychczasowej tradycji jej rozumienia, pozwolę sobie przypomnieć, za Kwintylianem (QUINT., II.15.1–38: polskie formy za Mieczysławem Brożkiem), najważniejsze z przed-kwintylianowych definicji retoryki:

1. Artykuł jest zmienioną wersją tekstu: *Kwintylianowskie rozumienie retoryki – przeoczona definicja*, który ukazał się w: Dariusz Rott, Piotra Wilczek, red., *Liber Amicorum professoris Ioannis Malicki*, Katowice 2011, s. 161-166.

| | | |
|----|--|---|
| 1 | Izokrates, V/VI w. p.n.e. | retoryka jest mocą przekonywania. |
| 2 | Gorgiasz, IV w. p.n.e. | moc przekonywania za pomocą słów |
| 3 | Teodektes, IV/III w. p.n.e. | celem retoryki jest prowadzić człowieka za pomocą mowy do tego, czego pragnie mówca |
| 4 | Arystoteles, IV w. p.n.e. | retoryka jest mocą wynajdywania wszystkiego, co w mowie może mieć znaczenie przekonujące |
| 5 | Hermagoras, II w. p.n.e. | celem retoryki jest mówić w sposób mogący przekonać |
| 6 | Eudoros, I w. n.e. | retoryka jest to moc wynajdywania i wypowiedziania w ozdobnym stylu treści prawdopodobnej we wszelkiej mowie |
| 7 | Aryston, II w. p.n.e. | retoryka jest to umiejętność dostrzegania rzeczy i prowadzenia ich w sprawach obywatelskich za pomocą mowy zdolnej przekonać tłumy |
| 8 | Teodoros z Gadar, I w. p.n.e. | retoryka jest to sztuka wynalazczyni, oszczędziela i wygłosiciela w pięknej szacie, w stosownej mierze tego, co w każdej rzeczy da się wziąć jako zgodne do przekonania w materii obywatelskiej |
| 9 | Kornificjusz, I w. p.n.e. oraz C. Celsus, I w. n.e. | retoryka to sztuka przemawiania w sposób przekonujący w spornych sprawach obywatelskich |
| 10 | Kwintyliian, I w. n.e. | celem retoryki jest prawość myśli i mowy |
| 11 | Kwintyliian, I w. n.e. | retoryka jest wiedzą w zakresie rzetelnej wymowy |

Tabela 1: wybrane definicje retoryki wg. QUINT., II.15.1-38²

Przytoczone tu wyłącznie tytułem przykładu określenia będą nieustannie powracały w rozważaniach na temat retoryki aż do dziś. Przeważnie będą to kombinacje antycznych definicji od 8 do 11 i mocno podkreślać będą praktyczne zastosowania retoryki.

ZAPOMNIANA DEFINICJA

Należy jednak przypomnieć, iż u Kwintyliana spotykamy także i inną definicję retoryki; jak powiada retor „[określam retorykę] przez części”:

Rhetorice est inveniendi recte et disponendi et eloquendi cum firma memoria et cum dignitate actionis scientia (QUINT., V.10.54 – Retoryka jest wiedzą/nauką (jak)

.....
2. Dodać należy definicję Dionizjusza z Halikarnasu, która odegrała istotną rolę w kształtowaniu teorii retoryki w Bizancjum: *Retoryka jest to praktyczna zdolność (użycia) przekonywającego słowa (lub: przekonującej wypowiedzi) w działalności publicznej; celem (retoryki) jest dobrze mówić (Dion.Halic., de imit.), por. (Lichański 1995, 32; Cichocka 1994, 9, 97, 111-144).*

poprawnie wynajdywać, porządkować i wypowiadać (w sensie: wypowiadać w dobrej formie językowej), z (wykorzystaniem) dobrej pamięci i godnie zaprezentować (dowolny tekst))³

Rzymski teoretyk zestawia w tym fragmencie oba określenia czy obie definicje retoryki – przytoczoną wyżej oraz najbardziej znaną – *rhetorica est bene dicendi scientia* (retoryka jest wiedzą w zakresie rzetelnej/dobrej wymowy) – i uznaje je za komplementarne. Trzeba podkreślić ten fakt, bowiem świadczy on, iż rzymski teoretyk retoryki zdawał sobie sprawę z faktu, że oto retoryka jest zbiorem pewnych reguł ogólnych (*rhetorica est...scientia*), ale reguły te są stosowane w kolejnych etapach konstruowania tekstu (Ueding 1995, 55; Bonnell 1834/1962, 789).

Należy tu dodać, iż najnowszy wydawca dzieła Kwintyliana, Donald A. Russell, wskazuje w cytowanym fragmencie na związek z fragment II.17 z *Institutio oratoria* (QUINT.2001, V.10.54 (nota 52 na s. 392-393)). Sięgnijmy do tego fragmentu. Jest on poświęcony analizie problemu: *czy retoryka jest sztuką?* Jak sądzę najważniejszym jest fragment końcowy tego rozdziału (QUINT., II.17.41), w którym Kwintylijan, powoławszy się na Kleantesa⁴, zwraca uwagę, iż

[...] ars est potestas via, id est ordine, efficiens, esse certe via atque ordinem in bene dicendo nemo dubitaverit, sive ille ab omnibus fere probatus finis observatur, artem constare ex perceptionibus consentientibus et coexercitatis ad finem utilem vitae, iam ostendemus nihil non horum in rhetorice inesse. (...sztuka jest sprawnością, opartą na metodzie, tj. na porządku, z całą pewnością ta metoda i ten porządek istnieje w sprawności artystycznego mówienia zgodnie z zasadami etyki (raczej: – dla pożytecznego celu życia, dop. jzl) i nikt co do tego nie może mieć wątpliwości. Podobnie jeżeli pójdziemy za taką definicją, że zbiorem spostrzeżeń, zespolonych teoretycznie i praktycznie w całość, mającą na celu pożytek, który służy potrzebom życia, zaraz możemy udowodnić, że żadnej z tych cech nie brakuje retoryce. – tł. pol. M. Brożek).

3. Cały passus brzmi: *ducuntur ergo argumenta ex finitione seu fine; nam utroque modo traditur. Eius duplex ratio est: aut enim praecedente finitione quaeritur sitne hoc virtus, aut simpliciter quid sit virtus. Id aut universam verbis complectimur, ut "rhetorice est bene dicendi scientia", aut per partes, ut "rhetorice est inveniendi recte et disponendi et eloquendi cum firma memoria et cum dignitate actionis scientia". Praeterea finimus aut vi, sicut superiora, aut etimologia, ut si assidum ab aere dando et locupletem a locorum, pecuniosum a pecorum copia [Quint., V.10.54-55].*

4. Kleantes z Assos w Triadzie (331-232/1 pne) – filozof stoicki, autor m.in. *Retoryki*.

Dla Kwintyliana podstawowa jest definicja *aut universum verbis*, jako odwołująca się do kwestii *rodzajowej* przynależności *sztuki retoryki*. Druga z definicji tylko *opisuje pewne jej cechy*; zwracam uwagę, że kluczowe wydaje się tu rozumienie *metody* jako *porządku*, resp. *porządkowania* (QUINT., II.17.41). Jeśli tak, to definicja *per partes* (QUINT., V.10.54) tylko pokazuje na czym owo *porządkowanie* polega.

DYSKUSJA

Wyjaśnienie podane wyżej nie jest jednak w pełni zadowalające i zastanowić się warto dlaczego Kwintylian, na pozór dość niespodziewanie, powraca do ponownego definiowania retoryki? Księga piąta poświęcona jest rozważaniom na temat *inventio*; część dziesiąta tej księgi dotyczy kwestii argumentacji. Fragment, w którym pojawia się wskazana przeze mnie definicja, poświęcony jest omówieniu problemu związanego z trzema podstawowymi pytaniami, jakie stawiamy przy rozpatrywaniu przez nas sprawy będącej przedmiotem naszego tekstu. Są to: *an sit (czy jest)*, *quid sit (czym jest)*, i *quale sit (jakie jest)*. Zwraca teoretyk także uwagę, iż pytania te oraz odpowiedzi na nie wiążą się z poszukiwaniem źródeł argumentów (można to miejsce rozumieć ogólniej, jako sugestię, iż są to miejsca wspólne argumentacji). Zwraca także teoretyk uwagę na fakt, że argumenty wiązać należy z celem, jaki stawiamy przed tekstem. Chodzi o to, czy pytam o przedmiot, który jest X, czy wykorzystuję wcześniej znana definicję X-a. Wyjaśnwszy te kwestie Kwintylian przypomina najpierw swe znane określenie retoryki powiadając, iż jest ono ogólne (podane w terminach ogólnych) a następnie podaje nowe „*per partes*”. Wyjaśnia dalej, iż definiujemy coś najpierw „przez jego naturę”, bądź przez odwołanie do „etymologii” (i podaje przykład rozumienia słów: *assiduus*, *locuples*, i *pecuniosus*).

Podkreśla w ten sposób, iż retoryka jest wiedzą (*scientia*), która polega na umiejętności, szczególnie właśnie w zakresie argumentacji, na porządkowaniu jej w sposób metodyczny – niejako w pięciu częściach retoryki (dziś powiedzielibyśmy raczej: w pięciu etapach kształtowania/przygotowywania tekstu)⁵. Można zaryzykować sugestię, iż „*bene dicendi scientia*” uzyskuje wyjaśnienie w sformułowaniu „...*inveniendi recte et disponendi et eloquendi cum firma memoria*

.....
5. Taka jest zapewne i intencja Donalda A. Russella, gdy odsyła we fragmencie QUINT., V.10.54 do QUINT., II.17, por. wcześniejsze uwagi.

et cum dignitate actionis...”.

Kwestia ta jest zatem dość prosta: Kwintyliian uszczegóławia swoją definicję i nadaje jej większą precyzję. Czyni to na marginesie rozważań nt argumentacji, bowiem, jak słusznie sugeruje, dobór argumentów jest podstawą dla dobrego przygotowania tekstu.

Należy oczywiście zapytać dlaczego dotąd badacze retoryki nie dostrzegli tej definicji retoryki i nie uznali jej za komplementarną wobec podstawowego jej określenia u Kwintyliana? Jak sądzę wynika to z faktu, iż oba określenia „bene dicere” oraz „scientia” nie budziły u filologów klasycznych żadnych wątpliwości, co do znaczenia. Co więcej – wskazany fragment rozważań Kwintyliana faktycznie omawia zupełnie inne problemy i zagadnienie definicji wydaje się „doczepione” trochę „na siłę”. Robi wyraźnie wrażenie wyjaśnienia, które może być niezbędne dla osoby uczącej się retoryki, lecz nie jest konieczne dla jej nauczyciela.

Jest jednak i druga przyczyna: wskazany fragment można rozumieć jako wyjaśnienie znaczenia pojęć/pojęcia bądź poprzez „pojęcie ogólne” lub poprzez „wyjaśnienie go przez pojęcia cząstkowe”. Np. jakieś postępowanie wynika z faktu, iż stosujemy „metodę naukową”, albo ową metodę „rozpisujemy na poszczególne kroki”. W ujęciu historycznym druga definicja Kwintyliana nie miała istotnego znaczenia (ze względu na powszechność używania łaciny); z naszego punktu widzenia, szczególnie po pracach Chaima Perelmana, ta druga definicja wydaje mi się ważniejsza. Wskazuje ona na świetne wyczucie przez Kwintyliana kwestii dydaktycznych w nauczaniu retoryki – oto problemowi ogólnemu umie on nadać bardzo szczegółowe wyjaśnienie.

Jest jednak ważką przyczyną dlaczego warto tę definicję przypomnieć. Otóż jej „nieobecność” w historii retoryki spowodowała, iż teoria retoryki postrzegana była za bardzo ogólnie: Kwintyliana definicja retoryki *per partes* uświadamia oto, iż *téchne rhetoriké* zawiera ściśle wskazania dotyczące konstrukcji dowolnego tekstu – także w swej definicji! Jeśli faktycznie przyjąć, jak wspomniałem wcześniej, iż

[...], „bene dicendi scientia” uzyskuje wyjaśnienie w sformułowaniu „...inveniendi recte et disponendi et eloquendi cum firma memoria et cum dignitate actionis...”

to można – po pierwsze – dobrze zrozumieć co znaczy *scientia*, po drugie – iż określa ją systematyczna oraz uporządkowana liczba kroków pozwalająca osiągnąć zamierzony cel.

Trzeba jednak sięgnąć do pochodzącej z 1863 roku rozprawy Leonhrada von Spengla zamieszczonej w t. XVIII „Rheinisches Museum fur Philologie” (Spengel 1863, 481-526). Badacz niemiecki dokonuje w niej bowiem przeglądu czterdziestu czterech definicji retoryki, wśród nich i wskazanej powyżej. Łączy definicję nauki z wydzieleniem etapów kształtowania mowy/tekstu (wcześniej używano określenia – podział na części). Druga definicja Kwintyliana jest później przypominana przez Gaiusa Iuliusa Victora (IV w. ne); sam Spengel nie analizuje jej, ale przytacza i sugeruje, iż związana jest ona z tą grupą definicji, które wiążą definiowanie nauki z wydzieleniem w teorii retoryki pięciu etapów kształtowania mowy/tekstu (Spengel 1863, 492, 525). Wskazuje także, iż odbiega ona od definicji np. Teodora z Gadary (I w. pne), Arystydesa (530-468 pne) i św. Augustyna (354-430 ne); pierwszy wymienia tylko cztery etapy, drugi – podobnie, lecz łączy je dodatkowo z zadaniami mówcy. Tylko św. Augustyn jest najbliższy określeniu użytemu przez Kwintyliana, lecz wprowadza dodatkowe zadania, jakie ma zrealizować w etapie *inventio* mówca (*primum intelligere, deinde – invenire, exinde – iudicare*); inaczej też określa zadania na etapie *elocutio* (*structurae gualitate et quantitate verborum*) (Spengel 1863, 492-493). Z zestawienia Spengla wynika, iż podejście Kwintyliana – poza przypomnienie go w dziele Iuliusa Victora – jest ujęciem wyjątkowym w dziejach definiowania nauki. Owa wyjątkowość wynika zapewne z czynników, na które wskazałem wcześniej; większość teoretyków retoryki dążyła do określenia znaczenia retoryki; w swej drugiej definicji Kwintyliana wskazał na jej cechy formalne, niezależne od kwestii znaczeniowych.

ZAMKNIĘCIE

Pokazując ten fragment rozważań Kwintyliana pragnę podkreślić, iż jego dzieło wymaga niezwykle uważnej lektury. Rzymski teoretyk postrzega, jak sądzę, teorię retoryki jako teorię tekstu i stara się dostrzec wszystkie trudności, jakie w trakcie przygotowywania tekstu na nas czyhają. Stąd chce pokazać, iż w samej nazwie nauki kryje się wyjaśnienie pewnych procedur postępowania, jakie winniśmy przyjąć w trakcie kolejnych etapów kształtowania tekstu.

Jego rozważania łączą w sposób znakomity i uogólnienia, i rozważania niezwykle szczegółowe w harmonijną całość. Czasem tylko możemy nie zauważyć, iż jakies wyjaśnienie szczegółowe ma jednakże walor niezwykle trafnego uogólnienia.

Warszawa, luty 2006-luty 2007, lipiec 2011

Quintilian's understanding of rhetoric. A forgotten definition

The purpose of this paper is to present Quintilian's unknown definition of rhetoric (which is set out in Book V of *Institutio oratoria*, QUINT., V.10.54) and to discuss Quintilian's understanding of rhetoric (resp. QUINT., II.15.1-38) from a new perspective.

Bibliografia

Źródła:

QUINT. = **Quintilianus Marcus Fabius**, *Institutio oratoria*, ed. L. Radermacher, vol. 1-2, Teubner Vlg., Lipsiae 1971

QUINT. 2001 = **Quintilian Marc Fabius**, ed., transl. Donald A. Russell, vol.1-5, Cambridge, Mass., London 2001-2002 [*Loeb Classical Library*, 124].

Opracowania:

Bonnell 1834/1962 = **Bonnell, Eduard**, *Lexicon Quintilianicum*, Leipzig (repr.: Hildesheim)

Cichocka 1994 = **Cichocka, Helena**, *Teoria retoryki bizantyńskiej*, Warszawa

Kennedy 1994 = **Kennedy George A.**, *A New History of Classical Rhetoric*, Princeton

Lausberg 1973 = **Lausberg, Heinrich**, *Handbuch der literarischen Rhetorik*, T. 1-2, München

Lichański 1995 = **Lichański, Jakub Z.**, *Sztuka retoryki greckiej i grecko-hellenistycznej*.

w: Helena Cichocka, Jakub Z. Lichański, *Zarys historii retoryki*, Warszawa, s. 25-36.

Lichański 2007 = **Lichański, Jakub Z.**, *Retoryka: Historia – Teoria – Praktyka*, T. 1-2, Warszawa, t. 1, s. 41-42.

Martin 1974 = **Martin, Josef**, *Antike Rhetorik. Technik und Methode*, München

Spengel 1863 = **Spengel, Leonhard von**, *Die Definition und Eintheilung der Rhetorik bei den Alten*, "Rheinisches Museum für Philologie" t. XVIII, s. 481-526.

Ueding 1995 = **Ueding, Gert**, *Klassische Rhetorik*, München

Volkman 1885/1987 = **Volkman, Richard**, *Die Rhetorik der Griechen und Römer in systematischer Uebersicht*, Leipzig (repr.: Hildesheim)

Strony www:

Kinney Thomas, *Book of Quotations on Rhetoric*,

www.uarizona.edu/~tkinney/pdf/handouts/definitions.pdf [2006-04-23].

The Question of Defining "Rhetoric",

www.missouri.edu/~engjnc/rhetoric/defining.html [2006-04-22].

Helena Cichocka
Uniwersytet Warszawski

BIZANTYŃSKIE KOMENTARZE DO DEFINICJI RETORYKI PRZEKAZANYCH W PLATOŃSKIM GORGIASZU

Artykuł przedstawia przegląd najważniejszych definicji retoryki, najczęściej wraz z komentarzem, które znajdują się w tzw. *prolegomena*, czyli bizantyńskich wprowadzeniach do greckich traktatów retorycznych, wydanych w 1931 roku przez H. Rabego. Głównie chodzi o komentarze, takich autorów, jak: Marcellinus (V w.), Doksapater (XI w.), anonimowy retor (X – XI w.) oraz Maksymos Planudes (XIII/XIV w.). Istotne jest także ustalenie polskiej terminologii retorycznej w odniesieniu do analizowanych definicji retoryki i komentarzy do nich.

Najstarsza definicja retoryki: *peithous demiourgos*¹ (*sprawczyni przekonywania*²), przypisywana Koraksowi i Tejzjaszowi³, a następnie przejęta przez Gorgiasza, została wygłoszona przez Sokratesa w dialogu Platona pod tytułem *Gorgiasz*⁴. Przegląd najważniejszych definicji retoryki, najczęściej wraz

1. cf. H. Cichocka, *Teoria retoryki bizantyńskiej*, Warszawa 1994, rozdz. I: *Bizantyńskie definicje retoryki na tle tradycji greckiej*, I. 1. *Definicja Platona* (I. 1. A.) pp. 1 – 3; cf. L. Spengel, *Die Definition und Einteilung der Rhetorik bei den Alten*, [w:] „Rheinisches Museum” 18 (1863), p. 482; H. Mutschmann, *Die älteste Definition der Rhetorik*, [w:] „Hermes” 53 (1918), pp. 440 – 443; J. Martin, *Antike Rhetorik. Technik und Methode*, München 1974, pp. 2 – 3; O. A. Baumhauer, *Die sophistische Rhetorik. Eine Theorie sprachlicher Kommunikation*, Stuttgart 1986, *Erster Teil: Platon und die Rhetorik: Die Definition der Rhetorik als peithus demiourgos*, pp. 27 – 32; B. Schouler, *La définition de la rhétorique dans l'enseignement byzantin*, [w:] „Byzantion” LXV, 1 (1995), pp. 137 – 142; K. Tuszyńska-Maciejewska, *Platon a retoryka. Od krytyki do modelu*, Poznań 1996, p. 17.

2. W przekładzie W. Witwickiego: „...powiadasz, że wymowa to jest wytwarzanie przekonania” w: Platona *Gorgiasz*, przełożył oraz wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył Władysław Witwicki, Warszawa PWN 1958, p. 26; w przekładzie P. Siwka: „...twierdzisz, że retoryka jest twórcą przekonywania” [w:] *Platon Gorgias Menon*, przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył Paweł Siwek, Warszawa PWN 1991, p. 16; cf. B. Schouler, op. cit., p.137: „Aux yeux des rhéteurs byzantins remontant le cours du temps à la recherche de la plus ancienne définition de la rhétorique apparaissait une formule brillante et imagée ... «la rhétorique est ouvrière de persuasion»; cf. przekład A. Croiset: „...la rhétorique est une ouvrière de persuasion” [w:] *Platon Gorgias*, texte établi et traduit par Alfred Croiset, Paris Les Belles Lettres 2002, p. 21.

3. cf. D. A. G. Hinks, *Tisias and Corax and the invention of rhetoric*, [w:] „The Classical Quarterly” XXXIV (1940), pp. 61 – 69

4. *Gorg.* 453 A

z komentarzem, znajduje się w tzw. *prolegomena*, czyli bizantyńskich wprowadzeniach do greckich traktatów retorycznych⁵, wydanych w 1931 roku przez H. Rabego⁶.

Omówienie definicji retoryki należało do jednego z najważniejszych punktów schematu kompozycyjnego bizantyńskich *prolegomena*⁷. Definicja *peithous demiourgos* jest w nich podawana przez bizantyńskich komentatorów traktatów Hermogenesa i Aftoniusza – jako definicja Tejzjasza i Koraksa⁸, albo jako definicja Koraksa⁹, jako definicja Gorgiasza¹⁰ lub jako definicja Sokratesa w platońskim *Gorgiaszu*¹¹, wreszcie jako definicja samego Platona¹². Komentarzem opatrują tę definicję: Marcellinus (V w.), Doksapater (XI w.), anonimowy retor (X – XI w.) oraz Maksymos Planudes (XIII/XIV w.).

Marcellinus (V w.), komentator traktatu Hermogenesa *De statibus*, przypomina, że retorzy z kręgu Koraksa i Tejzjasza definiują retorykę następująco: *rhetorike esti peithous demiourgos – retoryka jest sprawczynią przekonywania*¹³. Wynalazcy sztuki retorycznej chcieli, zdaniem Marcellina, podkreślić znaczenie retoryki i dlatego określili ją jako *umiejętność (episteme)*; jednak słowo *demiourgos (sprawca)* odnosi się tylko do wykonujących coś *bezbłędnie (aptaistos)*, zaznacza komentator, a retoryka nie jest przecież bezbłędna, zatem zdefiniowali ją źle (*kakos*) twierdząc, że jest *sprawczynią przekonywania*. Użyto w tym miejscu, zdaniem Marcellina, nieodpowiedniego słowa, bowiem nie tylko do tych, którzy coś wykonują *bezbłędnie* odnosi się termin *sprawca (demiourgos)*, odnosi się on także do rzemieślników (*technitai*). Poza tym nie tylko retoryka jest *peithous*

5. cf. H. Cichocka, *Teoria retoryki bizantyńskiej*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1994, pp. 53 – 85 (rozdz. II 1 *Prolegomena*, czyli *wprowadzenia do traktatów retorycznych*).

6. *Prolegomenon Sylloge*, ed. H. Rabe, Teubner, Lipsiae 1931

7. cf. H. Cichocka, op. cit., p. 54 – 65; H. Hunger, *Die hochsprachliche profane Literatur der Byzantiner*, München 1978, t. I, p. 86 – 87.

8. cf. *Proleg. Syll.* nr 4, pp. 26 – 27; *Proleg. Syll.* nr 17, p. 277; *Proleg. Syll.* nr 18, p. 296

9. cf. *Rhetores Graeci*, ed. Ch. Walz, vol. III, p. 611, Stuttgartardiae 1834; *Proleg. Syll.* nr 24, p. 349.

10. cf. *Proleg. Syll.* nr 9, p. 107; cf. Amm. Marc. 30, 4, 3: „Tisias suasionis opificem esse memorat adsentiente Leontino Gorgia”.

11. cf. Walz II, p. 8, Stuttgartardiae 1835; *Rhetores Graeci*, ed. L. Spengel, vol. III, p. 451 (XXXVI. Nicolai *Progyrnasmata*), Teubner, Lipsiae 1856.

12. cf. *Proleg. Syll.* nr 7, p. 64; *Proleg. Syll.* nr 13, pp. 190 – 191

13. cf. *Proleg. Syll.* nr 17, pp. 277 – 278; cf. H. Cichocka, *Z metodologii badań nad retoryką bizantyńską (wczesnobizantyński komentarz Marcellina do definicji retoryki w “Gorgiaszu” Platona)*, [w:] *Rem acu tangere. Studia interdyscyplinarna ad linguam et litteras Graecorum pertinentia*, pp. 176 – 186, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2008.

demiourgos, również i piękno (*kallos*) i dobra materialne (*chremata*) potrafią przekonać.

Marcellinus przypomina dalej, że inni retorzy postanowili niejako uzdrowić retorykę dodając do tej definicji kilka nowych wyrazów; po tym uzupełnieniu definicja brzmi następująco: *rhetorike esti peithous demiourgos dia logon e en logois to kyros echousa pisteutikos, ou didaskalikos*, czyli: *retoryka jest sprawczynią przekonywania poprzez słowa, właśnie w słowach posiadająca moc, która wzbudza zaufanie, a nie naucza*; sformułowanie: *w słowach posiadająca moc* odróżnia zatem, zdaniem komentatora, retorykę od dóbr materialnych oraz od piękna, gdyż one nie przekonują za pomocą słów. Ale i sztuka medyczna (*iatrike*) przekonuje niekiedy chorych poprzez słowa; jednak w większym stopniu niż słowa, wykorzystuje praktyczne działanie. Rozszerzona definicja retoryki używa przysłówka *pisteutikos* – *w sposób wzbudzający przekonanie*, a nie *didaskalikos* – *w sposób nauczający*, co jest tutaj istotne, gdyż to dialektyka bywa określana mianem *nauczającej retoryki*¹⁴.

Przed wszystkim jednak, zdaniem naszego komentatora, retoryka zapowiada niejako, że będzie każdego przekonywać. Następnie Marcellinus podkreśla, że dopiero współczesna mu retoryka jest retoryką wzbudzającą zaufanie (*pisteutike*), ale nie przekonuje ona na siłę lecz poprzez *pochlebstwo* (*thopeia*) i *schlebianie* (*kolakeia*). Jednak i po takich uzupełnieniach definicja ta nie jest, wedle Marcellina, poprawna, gdyż nie da się jej odwrócić; tak więc i fizyka jest retoryką i sprawczynią przekonania i poprzez słowa posiada moc i wzbudza zaufanie.

Problem odwracalności omawianej definicji retoryki analizuje także Doksapater (XI w.). W komentarzu do *Progymnasmata* Aftoniusza stwierdza, że definicja *peithous demiourgos*, którą przypisuje Gorgiaszowi¹⁵, jest niepoprawna (*kakidzetai*), gdyż przesadza; definicja ta bowiem odnosi się nie tylko do retoryki, ale i do wielu innych przypadków, które przecież nie są *sprawczyniami przekonania*. Z tego właśnie powodu nie da się jej odwrócić; jeśli bowiem coś jest retoryką, to jest zarazem sprawczynią przekonania; nie jest jednak tak, że jeśli coś jest *peithous demiourgos*, to automatycznie jest retoryką.

Anonim komentujący traktat Hermogenesa *De statibus*, którego rękopisy datuje H. Rabe na X-XI wiek¹⁶, zdaje się nawiązywać do platońskiej definicji retoryki

14. cf. *Proleg. Syll.* nr 17, p. 278; cf. H. Cichocka, *Z metodologii badań...*, p. 178.

15. cf. *Proleg. Syll.* nr 9, p. 107

16. cf. *Proleg. Syll., Praefatio*, p. LX.

sformułowanej wcześniej przez Marcellina. Anonim powołuje się na definicję Platona podaną w *Gorgiaszu*¹⁷ i określa retorykę podobnie – jako *sprawczynię przekonywania poprzez słowa, w samych słowach posiadającą moc przekonywania, a nie nauczania*. Podkreśla, że ci, którzy powołują się na tę definicję, uważają, że jest ona *jasna (safos echein)* i *poprawna (kalos echein)*, nie potrzebuje zatem wyjaśnienia. Mimo tego wstępnego zastrzeżenia Anonim zaznacza dalej, że określenie *poprzez słowa (dia logon)* jest w tym miejscu potrzebne, gdyż istnieje wiele innych *przekonywań (peithoi)* za pomocą czynów (*di' ergon*), co wykazał już Homer. Komentator przypomina tutaj scenę z III księgi *Iliady*¹⁸, kiedy to wodzowie trojańscy siedząc na baszcie nagle dostrzegli Helenę podążającą właśnie w tym kierunku; zmienili wtedy swoją opinię o wojnie wykrzykując następujące słowa:

„Jak winić Trojan i w pięknych nagolenicach Achajów
Za to, że długo tak znoszą tę wojnę dla takiej kobiety ...”¹⁹.

Dalej komentator przytacza słynną scenę, kiedy to Hiperejdes, który broił heterę Fryne oskarżonej o bezbożność, mimo wielu wypowiedzianych w jej obronie słów (*polla legon*) nie zdołał przekonać słuchaczy; wtedy Fryne widząc, że traci wszelką nadzieję i grozi jej niebezpieczeństwo, rozerwała na piersi szatę i tak właśnie przekonała sędziów, wyglądało to zatem na interwencję bogini. Anonim podaje także przykład Miltiadesa, który oskarżony o zdradę nic nie powiedziawszy okazał tylko wzruszenie (*pathos*); bogini wystarczyła w tym przypadku, zdaniem anonima, zamiast przemówienia (*rhetoreia*). Podsumowując powyższe przykłady komentator podkreśla, że w odbiorze słuchacza przeważało tutaj nad wypowiedzianymi słowami uczucie wzruszenia.

Ponieważ jednak i retoryka i sztuka medyczna przekonuje (*peithei*), a ta ostatnia posiada moc (*kyros*) sztuki (*techne*) nie poprzez przekonywanie (*peitho*) lecz poprzez uzdrawianie, dlatego, zdaniem anonimowego komentatora, Platon dodał: *właśnie w słowach posiadająca moc (kyros), która wzbudza zaufanie, a nie naucza* – co znaczy, że retoryka bynajmniej nie naucza (*didaskei*) tłumy, ale przekonuje (*peithei*). Na zakończenie powyższej analizy komentator stwierdza:

17. cf. *Proleg. Syll.* nr 13, pp. 190.

18. cf. *Hom., Il.* III 149 – 152.

19. Przeł. K. Jeżewska [w:] *Homer Iliada*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź, Ossolineum 1981, p. 72

i tyle uczony Platon.

Jednak już w następnym zdaniu anonimowy komentator Hermogenesa właściwie przeczy swym wcześniejszym ustaleniom i podaje, że sprawa nie jest pewna, gdyż definicja nie pochodzi od samego Platona, który przejął ją od Gorgiasza²⁰. Anonim powraca następnie do porównania retora z lekarzem i zastanawia się nad tym, czy powinno nazywać się retorem tego, kto nie przekonuje; ale przecież taka wątpliwość odnosi się także do lekarzy, którym nie zawsze udaje się wyleczyć pacjenta, a jednak pozostają nadal lekarzami. Lekarz nie jest bowiem *sprawcą zdrowia* (*hygieias demiourgos*) lecz *wytwarzającym* (*peripoietikos*) zdrowie; tak więc i w odniesieniu do retoryki powinno się powiedzieć, że jest ona *wytwórczynią przekonania* (*peithous kataskeuastikos*), albo jakoś podobnie, dodaje komentator na zakończenie swego wywodu. Następnie przytacza i określa jako prawdziwą definicję: *politikes moriou eidolon*²¹.

Maksymos Planudes (XIII/XIV w.) już na samym początku swych *Prolegomena tes rhetorikes* po stwierdzeniu, że retorykę różnie definiowano podaje, że Platon nazwał retorykę *peithous demiourgos*²² i od razu podkreśla, że definicji takiej nie należy przyjmować. Przekonuje bowiem także piękno (*kallos*) i to przekonuje wielu. Uzasadnia to twierdzenie, podobnie jak przytoczony powyżej anonimowy komentator Hermogenesa²³, przypominając, że przecież naradzający się Trojanie widząc Helenę powiedzieli: „Jak winić Trojan...”²⁴. Podobnie przypomina pokrótce scenę, w której Fryne oskarżona o bezbożność rozerwawszy szatę przekonała sędziów. Tym samym zdaniem, co Anonim, Planudes przypomina Miltiadesa oskarżonego o zdradę, który nie powiedział nic, a okazał jedynie wzruszenie (*pathos*) i tak zamiast przemówienia wystarczyła sama bogini²⁵. Na tym Maksymos Planudes, który, jak się wydaje, niemalże dosłownie powtarza argumentację Anonima, kończy swój krytyczny komentarz do definicji retoryki Platona.

Niemal równolegle do najbardziej znanej definicji: *retoryka jest sprawczynią przekonywania* (*rhetorike esti peithous demiourgos*) jest przytaczana i komentowana

20. cf. *Proleg. Syll.* nr 13, p. 191

21. *ibid.*, p. 191 – 192; cf. H. Cichocka, *Teoria retoryki bizantyńskiej...*, p. 3

22. cf. *Proleg. Syll.* nr 7, p. 64

23. cf. *Proleg. Syll.* nr 13, pp. 190 – 191

24. cf. przyp. 18 i 19

25. cf. B. Schouler, *op. cit.*, pp. 140 – 141 (*La critique de la première définition*).

jako platońska – definicja wygłoszona przez Sokratesa w dalszej części dialogu *Gorgiasz*²⁶: retoryka jest odzwierciedleniem części polityki (*rhetorike esti politikos moriou eidolon*)²⁷.

W tym miejscu chciałabym zwrócić uwagę na nieco zabawny dla nas przykład tej definicji przez Władysława Witwickiego²⁸: „Bo retoryka jest wedle mego zdania, cząstki politycznej upiorem”; przykład ten jest pewnym ostrzeżeniem przed dosłownym korzystaniem z niektórych przekładów Platona, zwłaszcza jeśli chodzi o definicje. Rzeczownik *eidolon*, który w analizowanej definicji ma znaczenie: „odbicie”, „wizerunek”, czy też po prostu „obraz” oddał Witwicki przez „upiór”, czyli jedno z pierwszych słownikowych znaczeń tego wyrazu, takich jak „widmo”, czy też „widziadło”. Rzeczownik *morion*, użyty tutaj w dopełniaczu *moriou*, o podstawowych znaczeniach: „część” a także „cząstka”, ma jako dopełnienie przymiotnik *politikos* (z domyślnym *sophias*), czyli w dość dosłownym tłumaczeniu: „wiedzy politycznej”, co oddaję w moim przekładzie tej definicji przez dopełniacz: „polityki” (u Witwickiego: „cząstki politycznej”).

Komentatorzy bizantyńscy przytaczają powyższą definicję jako platońską albo bez żadnego wyjaśnienia, albo też tylko z uzupełnieniem lub z obszerniejszym komentarzem. Oto najważniejsze komentarze do powyższej definicji, które przedstawię w drugiej części wykładu: Trojlos (IV w.), Marcellinus (V w.), Sopater (VI w.), anonimowi komentatorzy (X w.), Maksymos Planudes (XIII/ XIV w.).

Trojlos (IV w.) w Prolegomenon nr 5 jeszcze przed przytoczeniem tekstu definicji: „retoryka jest odzwierciedleniem części polityki”²⁹ podkreśla, że Platon definiując retorykę ukazał ją jednocześnie w niekorzystnym świetle (*diaballon*)³⁰. Definicję platońską: *rhetorike esti politikos moriou eidolon* podaje Trojlos z uzupełnieniem *tu dikastikou*, czyli części odnoszącej się do sądownictwa. Rzeczownik *morion*, użyty tutaj w dopełniaczu *moriou* (o podstawowych znaczeniach: „część” a także „cząstka”), ma jako dopełnienie przymiotnik *politikos* (z domyślnym *sophias*).

26. *Gorg.* 463 D

27. cf. H. Cichocka, op. cit., rozdz. I (I. I. B.), pp. 3 – 5; cf. Amm. Marc. 30, 4, 3: „Hanc professionem oratorum forensium *politikos moriou eidolon*, id est civilitatis particulae umbram”

28. Platona *Gorgiasz*..., przeł. W. Witwicki, op. cit., p. 46; w przekładzie P. Siwka: „retoryka jest jakby widmem części polityki”, op. cit., p. 32; cf. przekład A. Croiset: „...la rhétorique est comme le fantôme d’une partie de la politique.”, op. cit., p. 55

29. *Proleg. Syll.* nr 5, pp. 55 – 56: *rhetorike esti politikos moriou eidolon, tu dikastikou*

30. *ibid.*, p. 55: ...*diaballon auten kai kakian apodeiknys...*

Trojlos wyjaśnia następnie, że „wiedza o polityce” (*politike sophia*) dzieli się na dwie części: 1) *związaną z duszą: nomothetike* – dotyczącą prawodawstwa oraz *dikastike* – dotyczącą sądownictwa; 2) *związaną z ciałem: gymnastike*, czyli ćwiczenia fizyczne oraz *iatrike* – sztuka medyczna. W dalszej części komentarza Trojlos wyjaśnia, że do części duszy dotyczącej prawodawstwa (*nomothetike*) odnosi się *sofistyka*, natomiast *retoryka* – do części dotyczącej sądownictwa (*dikastike*). *Nomothetike*, zawarta w duszy, strzeże jej zdrowia, *dikastike* zaś przywołuje oddalające się z duszy zdrowie poprzez strach przed prawami. Jak bowiem *nomothetike* zapobiega występkom za pomocą praw, tak *sofistyka* poprzez opowieści (*mythoi*) oraz dowody (*martyria*) łagodzi kwestie sporne i kieruje młodych ku temu, co pożyteczne. Jeśli jednak ktoś zlekceważywszy taką wypowiedź (*mythos*) wybiera zło, wtedy próbuje go powstrzymać *retoryka* wkradając się na sposób sztuki sądowniczej (*dikastike*).

W podsumowaniu Trojlos stwierdza, że takiej definicji nie akceptuje współczesna mu *retoryka*. Należy bowiem zdawać sobie sprawę z tego, że istnieją trzy *retoryki*: najważniejsza – jest pod każdym względem prawdziwa, druga – stanowiąca jej przeciwieństwo, jest pod każdym względem fałszywa, natomiast trzecia – pośrednia, uczestnicząca i w prawdzie i w fałszu to ta, którą się obecnie posługujemy. Tym stwierdzeniem Trojlos kończy analizę platońskiej definicji *retoryki*.

Marcellinus (V w.) w komentarzu do traktatu *De statibus* Hermogenesa o wiele bardziej szczegółowo niż Trojlos analizuje tę samą definicję³¹, także jako definicję Platona, nie uzupełniając jej jednak przez: *tou dikastikou*, natomiast określając *retorykę* w uwagach wstępnych do definicji terminami: *episteme* (*wiedza*), *techne* (*sztuka*) oraz *empeiria* (*praktyczne doświadczenie*)³².

Według Marcellina Platon dzieli **politykę** (*politike*) na cztery części, z których dwie odnoszą się do duszy: *nomothetike* i *dikastike*, dwie natomiast do ciała: *gymnastike* oraz *iatrike*. **Polityka** dzieli się tutaj również według innego schematu na cztery części: *sofistykę*, *retorykę*, *sztukę kucharską* (*mageirike*) oraz *sztukę upiększania* – *kosmetykę* (*kommotike*). **Sofistyka** przybiera postać części polityki dotyczącej prawodawstwa (*nomothetike*), bowiem jak *nomothetike* powstrzymuje występki poprzez groźby kary tak *sofistyka* powstrzymuje z dala od duszy przewinienia. Natomiast **retoryka** przybiera postać części polityki dotyczącej

31. *Prol. Syll.* nr 17, pp. 278 – 283

32. *ibid.*, p. 260 – 267; cf. *Gorg.* 462 B – C; 463 B.

sądownictwa (*dikastike*), gdyż jak sądownictwo poprzez kary przywołuje chorującą duszę do poprzedniego stanu, tak i retoryka ratuje poprzez oskarżenia błędzącą duszę. Odpowiednio – sztuka kucharska przybiera tutaj postać gimnastyki, a kosmetyka – sztuki medycznej³³.

Marcellinus stwierdza następnie, że definicja ta jest bardziej ambitna niż prawdziwa, bowiem z jednego rodzaju retoryki – sądowego tworzy się definicję, a definicje składają się przecież z pojęć w pełni rozwiniętych. Natomiast filozof Platon, co jeszcze raz komentator podkreśla, zdefiniował całą retorykę jedynie na podstawie rodzaju sądowego i dalej wyjaśnia, że to tak jakby ktoś chcąc oczernić (*diaballein*) filozofię przemilczał jej najważniejsze elementy i powiedział, że tylko fałszywe wnioski tworzą definicję całej filozofii. Definicje, zdaniem Marcellina, powinny obejmować całość danej problematyki.

W tym momencie Marcellinus oburzony poglądami Platona w tej sprawie, występując w obronie swego stanowiska, zwraca się bezpośrednio do niego w formie (niespotykanej w komentarzach retorycznych) apostrofy z zapytaniem: „czy twierdzisz, Platonie, że istnieje jedna retoryka, czy też wiele? Jeśli jedna, to sam wpadniesz we własne sieci”.

Następnie sam udziela odpowiedzi na to pytanie³⁴ przypominając Platonowi, iż w *Gorgiaszu* w dłuższej wypowiedzi na temat retoryki sam przecież powiedział³⁵, że sztuka medyczna tak się ma do ciał, jak sztuka sądownicza do dusz; w *Fedonie* natomiast miał stwierdzić³⁶, że w taki sam sposób, w jaki sztuka medyczna odnosi się do ciał, retoryka odnosi się do dusz, uznawszy, że jest ona zbieżna ze sztuką sądownictwa (*dikastike*). W innych pismach (chodzi tutaj o dialog *Kleitofont*) miał Platon powiedzieć, że jeśli ten sam człowiek i chwali i gani³⁷, to nie jest człowiekiem uczciwym (*agathos*) i niczego innego nie osiągnie tak postępując, jedynie wyda sam na siebie wyrok skazujący.

Jeżeli zatem Platon twierdzi, że istnieje wiele retoryk, to i my z tym się zgadzamy, zwraca się w dalszej części wywodu Marcellinus do filozofa. Istnieje bowiem zarówno prawdziwa (*alethes*) retoryka, która jest wiedzą (*episteme*) jak też inna retoryka – nieprawdziwa (*pseudologike*), która w sądach nazywana jest oszczerczą (*sykophantike*), a na posiedzeniach rady – schlebaniem (*kolakeia*).

33. cf. H. Cichocka, *Z metodologii badań...*, pp. 179 – 180

34. *ibid.*, p. 181

35. cf. *Gorg.* 464 B – C

36. Marcellinus błędnie powołuje się tutaj na *Fedona* zamiast na *Fajdrosa* - cf. *Phaedr.* 270 B.

37. Marcellinus parafrazuje tutaj zakończenie dialogu *Kleitofont* – cf. *Clitoph.* 410 E

Istnieje też retoryka pośrednia między nimi, która korzysta zarówno z prawdy jak i fałszu (z fałszu – dla osiągnięcia pożytku). Dlaczego więc, zapytuje znowu Marcellinus, powszechne zastosowanie ma pośrednia retoryka, a nie stosuje się tej pierwszej – prawdziwej?

W odpowiedzi na własne pytanie komentator wyjaśnia, że kilka rozwiązań tej kwestii przekazał już Arystoteles³⁸, jedno z rozwiązań polega na tym, że mówienie nieprawdy nie zawsze jest złem, bowiem w zależności od zamierzenia posługujących się nim kłamstwo albo oskarża, albo chwali. Jeśli ktoś zawsze posługuje się kłamstwem, to i sam jest zły i złe jest kłamstwo, którym się posługuje. Jeśli zaś dla niesienia pomocy posługuje się prawdą, to nie należy wtedy odzygnąć się od kłamstwa. Z tego powodu retor musi wiedzieć, co jest prawdziwe, a co fałszywe; podobnie zresztą jak lekarz, który musi wiedzieć, które z lekarstw przynoszą zdrowie, a które szkodzą, aby z pierwszych – korzystać, a drugich – jako szkodliwych, unikać. Tak więc i retor musi wiedzieć, co jest fałszem, a co prawdą, aby pierwsze świadomie pominąć, o drugim zaś – powiedzieć.

Jest także inny ważny powód, zdaniem Marcellina, aby zapoznać się również z nieprawdziwą retoryką. Ponieważ niektórzy korzystają z niej albo przez niewiedzę, albo też po prostu jej próbują, to retor musi ją znać i umieć stosować na dwa sposoby, aby zdawać sobie sprawę z tego, co kłamliwe. Jeśliby wszyscy słuchacze potrafili śledzić to, co jest wypowiedane ze strony prawdomównej retoryki (*aletheutike rhetorike*), retorycy nie potrzebowali by stosować kłamstwa; ponieważ jednak słowa są kierowane do ludu oraz do niewykształconych sędziów, a tylko nieliczni z nich są w stanie pojąć słowa prawdomównej retoryki, zaistniała potrzeba używania retoryki wykrętnej (*sophidzomene rhetorike*), aby przekonywała lud pospolitymi pojęciami.

Marcellinus przypomina w tym momencie, że sam Platon w *Państwie*³⁹ mówi, iż kłamstwo może być pożyteczne: „... przecież każdy przyzna, że gdyby ktoś wziął od przyjaciela, od człowieka przy zdrowych zmysłach, broń, a ten by potem oszalał i zażądał jej z powrotem, to nie trzeba jej oddawać, i nie byłby sprawiedliwy ten, który by ją oddał; ani ten, który by człowiekowi zostającemu w takim stanie chciał mówić wszystko zgodnie z prawdą”⁴⁰; Marcellinus przytacza ten znany fragment w parafrazie: „założmy, że ktoś w pełni przytomności dał miecz w depozyt komuś bardzo bliskiemu; następnie tamten obłąkany

38. cf. Arist. *Rhet.* 1355a 33-36

39. cf. Plat. *Resp.* I 331C

40. Przeł. W. Witwicki [w:] Platona *Państwo*, t. I, p. 33, Warszawa PWN 1958

domagał się od niego zwrotu miecza, ale on zaprzeczał, jakoby cokolwiek dostał, aby nie uczynić żadnej krzywdy szaleńcowi⁴¹. A zatem kłamstwo, jak uważa bizantyński komentator, przynosi jednak pożytek.

Podsumowując swe rozważania na temat platońskiej definicji retoryki Marcellinus stwierdza, że wypowiedzi Platona dotyczące retoryki nie stosują się do współczesnej mu retoryki, lecz do wykrętnej sztuki sofistycznej (*sykophantike*).

Sopater (VI w.) odrzuca definicję *politikes moriou eidolon*, przypomina, że sam Platon ją krytykuje (*diaballei*); chodzi tutaj zapewne o wypowiedź Sokratesa, w której określa retorykę jako element schlebienia⁴²; Sopater uważa, że po prostu nie należy tej definicji brać pod uwagę, gdyż nie zawiera prawdy; za prawdziwą natomiast definicję uważa: *peithous demiourgos*⁴³.

Anonimowy autor *Prolegomenon* nr 23 III⁴⁴, którego rękopis H. Rabe datuje na X wiek⁴⁵, wydaje się nawiązywać do krytycznej opinii Sopatra, gdyż rozpoczyna swoją analizę od stwierdzenia, że Platon oczernia (*diaballei*) retorykę, bowiem zdefiniował ją jako *politikes moriou eidolon*⁴⁶ i dalej wyjaśnia, że użył tutaj określenia *politikes* odnoszącego się do nauki o państwie (*tes en politeia sophias*) oraz określenia *moriou* z domyślnym *tou dikastikou*, czyli części polityki, dotyczącej sądownictwa. Dalej podaje, podobnie jak wcześniej Trojlos, że „wiedza o polityce” (*politike sophia*)⁴⁷ odnosi się do duszy (*psyche*) i dzieli się na: dotyczącą prawodawstwa (*nomothetike*) oraz dotyczącą sądownictwa (*dikastike*); do ciała zaś odnosi się sztuka medyczna (*iatrike*) oraz ćwiczenia fizyczne (*gymnastike*).

Następnie anonim wyjaśnia, że podobnie jak *iatrike* i *gymnastike* mają na względzie zdrowie, (czyli: *gymnastike* dba o kondycję ciała, zaś *iatrike* przywraca oddalające się zdrowie), tak samo ma się do duszy *nomothetike* i *dikastike*. Część dotycząca prawodawstwa (*nomothetike*) strzeże zdrowia znajdującego się w duszy poprzez nawoływanie do pilnowania tego, co piękne i sprawiedliwe; natomiast część dotycząca sądownictwa (*dikastike*) przywołuje oddalające się

41. przeł. H. Cichocka

42. cf. *Gorg.* 466 A: „Polos: A zatem co mówisz? Schlebieniem wydaje ci się retoryka? Sokrates: Schlebienia cząstką, tak przynajmniej powiedziałem...” – przeł. W. Witwicki, op. cit., p. 50.

43. cf. *Rhetores Graeci*, vol. V, p.15, ed. Ch. Walz, Stuttgartiae 1833

44. *Proleg. Syll.* nr 23 III, pp. 339 – 343 = Walz V, pp. 605 – 607

45. cf. *Proleg. Syll.*, *Praefatio*, p. LXXXV

46. cf. H. Cichocka, op. cit., pp. 4 – 5.

47. Termin *politike sophia* definiuje anonim następująco: *Politike sophia estin episteme tou prattein ta te koina kai ta idia ep' exousias ennomou* (cf. *Proleg. Syll.* 23 III, p. 343), czyli: *Wiedza o polityce jest to umiejętność czynienia i tego, co wspólne i tego, co prywatne, na mocy prawa.*

zdrowie. Jeśli bowiem ktoś odwróciwszy się od powinności zblądzi, wtedy *dikastike* natychmiast poprzez wskazanie umiarkowania oraz poprzez karcenie ratuje niszczące zdrowie.

Anonimowy komentator jeszcze raz w tym miejscu przypomina, że są cztery części wiedzy o polityce: dotycząca prawodawstwa i sądownictwa oraz dotycząca sztuki medycznej i ćwiczeń fizycznych, z których jedne odnoszą się do ciała, drugie zaś do duszy; wprowadza następnie nowe pojęcie: *sztuki schlebiania (kolakeutike)*, podzielone znowu na cztery części. Tak więc ze sztuki medycznej wywodzi anonim, sztukę kucharską (*opsopoietike*), która potrafi wytworzyć jak najlepsze potrawy dla ciała. Samo zaś schlebianie (*kolakeia*) jest działalnością jednocześnie i słuszną i haniebną, nie jest jednak sztuką (*techne*) lecz praktycznym doświadczeniem (*empeiria*)⁴⁸ – nie zawiera bowiem żadnego słowa, które wypowiedzi, ani też nie ma uzasadnionej przyczyny (*aitia*); nie zostanie zatem nazwane sztuką to, co jest działalnością niemą (*alagon pragma*). Tak więc, kontynuuje swe wywody anonimowy retor, sztuce medycznej podlega sztuka kucharska⁴⁹, zaś ćwiczeniom fizycznym (*gymnastike*) – kosmetyka (*kommotike*)⁵⁰; pierwsza z nich – jest zwodnicza (*apatele*) i szkodliwa (*kakourgos*), druga zaś – podła (*agennes*) i zdradliwa (*aneleutheros*); zwodząca pozorami, kolorami, gładkością i ubiorami do tego stopnia, że tworzy jakieś nienaturalne piękno.

Podobnie więc, jak w odniesieniu do powyższych sztuk, tak i co do sztuk odnoszących się do duszy: *schlebianie (kolakeia)* przywłaszcza sobie niejako z części dotyczącej prawodawstwa (*nomothetike*) – sofistykę (*sophistike*), natomiast z części dotyczącej sądownictwa (*dikastike*) – retorykę (*rhetorike*). Tak jak *nomothetike* określa rzeczy piękne i sprawiedliwe poprzez prawa, tak sofistyka (*sophistike*) przedstawia to samo za pomocą opowiadań (*mythoi*). Staje się to oczywiste, kontynuuje anonim, odkąd opowiadane są przygody Heraklesa i kobiet – jednej dorodnej i kwitnącej, drugiej zaś zaniedbanej i wynędzniałej, czyli cnoty i występku. Podobnie jak *sądownictwo (dikastike)* wydaje (*diekdikei*) prawa i karze winnych lub przestępców, a tych, którzy się poprawili lub doznali krzywdy uważa za godnych wyróżnień i wsparcia, tak i *retoryka* wygłaszając przemówienia oskarża (*kategorei*) i występuje w obronie (*apologeitai*) lub uważa coś za słuszne (*axioi*) i wyraża sprzeciw (*antilegei*). Podsumowując powyższe wywody anonimowy retor stwierdza, że na tej właśnie podstawie Platon

48. cf. przyp. 26

49. Marcellinus wiązał sztukę kucharską (*mageirike*) z ćwiczeniami fizycznymi (*gymnastike*).

50. Marcellinus wiązał kosmetykę (*kommotike*) ze sztuką medyczną (*iatrike*)

zdefiniował retorykę jako *politikes moriou eidolon*.

Z kolei autor **anonimowych Excerpta**⁵¹, którego rękopis H. Rabe datuje także na X wiek⁵², przytacza definicję: *rhetorike esti politikes moriou eidolon* – retoryka jest odzwierciedleniem części polityki nie zaznaczając jednak, że definicja ta pochodzi od Platona; anonim wyjaśnia, że eidolon (odzwierciedlenie) znaczy tyle, co retoryka sędowniczej (części) polityki; podobne uzupełnienie tej definicji wprowadził już wcześniej Trojlos⁵³ oraz anonimowy komentator Hermogeneza, który podaje, że zdefiniowano retorykę także inaczej, jako: *politikes moriou eidolon* – odzwierciedlenie części polityki dodając: *tes dikastikes*, czyli części polityki odnoszącej się do sądownictwa⁵⁴. Nieco dalej anonim zaznacza, że Platon nazwał także retorykę *schlebianiem (kolakeia)* definiując ją jako: *politikes moriou eidolon* z uzupełnieniem: *tes dikastikes*⁵⁵.

Do tego właśnie komentatora zdaje się nawiązywać **Maksymos Planudes** (XIII/XIV w.), który w *Prolegomenon* nr 7 podaje zwięźle, że Platon w *Gorgiaszu* określa retorykę jako *politikes moriou eidolon*⁵⁶ – *retoryka jest odzwierciedleniem części polityki także uzupełniając moriou - przez dikastikou, czyli: części sędowniczej*.

Na „bizantyński” kształt definicji retoryki przekazanej nam w platońskim *Gorgiaszu* miały oczywisty wpływ inne definicje retoryki, przekazane przez przytoczonych wyżej komentatorów, zwłaszcza definicja Dionizjusza z Halikarnasu⁵⁷, która stała się podstawą tzw. „wzorcowej” definicji retoryki⁵⁸ akceptowanej przez tradycję bizantyńską, definicji wiążącej ściśle retorykę z działalnością publiczną. Stąd jeszcze jedna wersja definicji retoryki przypisywanej Platonowi, zamieszczona w *Appendices* do **anonimowego** komentarza hermogenejskiego traktatu *De statibus*⁵⁹: retoryka jest sztuką (*techne*) posiadającą moc (*kyros*) w słowach (*peri logous*); jest sprawczynią przekonywania (*peithous demiourgos*) w wypowiedziach publicznych (*en politikois logos*) na każdy przedłożony

51. cf. *Proleg. Syll.* nr 14, p. 232

52. cf. H. Rabe, *Proleg. Syll., Praefatio*, p. LXVII

53. cf. *Proleg. Syll.* nr 5, p. 55

54. cf. *Proleg. Syll.* nr 13, pp. 191 – 192

55. *ibid.*, p. 193

56. cf. *Proleg. Syll.* nr 7, p. 65

57. cf. H. Cichocka, *op. cit.*, pp. 19 – 26 (rozdz. I. 4. Definicja Dionizjusza z Halikarnasu)

58. *ibid.*, pp. 31 – 51 (rozdz. I. 6. Definicja „wzorcowej” retoryki bizantyńskiej)

59. cf. *Proleg. Syll.* nr 13, p. 217

temat; wzbudza zaufanie, a nie naucza⁶⁰.

Byzantine comments to definitions of rhetoric by Plato in *Gorgias*

This article presents an overview of the most important Byzantines comments to definitions of rhetoric by Plato in *Gorgias*, usually with comments, which are located in the so-called *prolegomena*, or the Byzantine introductions to rhetorical treatises, published in 1931 by H. Rabe. Author discusses mainly the comments by such authors as: Marcellinus (V century), Doxapartes (XI century), anonymous rhetorician (X - XI century) and Maximus Planudes (XIII / XIV century). The author based on the analyzed definitions of rhetoric and comments to them has been trying to establish the Polish rhetorical terminology.

60. cf. H. Cichocka, op. cit., p. 5

BADANIA NAD RETORYKĄ W POLSCE: WPROWADZENIE DO BIBLIOGRAFII

W Polsce badania nad historią, jak i współczesną retoryką mają długą tradycję (Lichański 2007). Retoryka była długo traktowana jako nauka historyczna (Bruchnalski 1918). Termin „retoryka współczesna” pojawia się w latach siedemdziesiątych XX wieku i określa zarówno teorię retoryki, jako część teorii literatury, bądź medioznawstwa, lub filologii oraz także praktyczne posługiwanie się retoryką. Inaczej niż np. w USA, w Polsce, zarówno teoria, jak i praktyka retoryki były od siebie odseparowane, i wyłącznie teoria retoryki była przedmiotem badań akademickich (*Retoryka dziś*, 2001, p. 463-519). Możemy zatem mówić zarazem o obecności, jak i o nieobecności retoryki w Polsce. Obecność retoryki przejawiała się w jej zastosowaniach do rozważań nad kompozycją i argumentacją, zastosowaniami w praktyce biznesowej, w dziennikarstwie czy polityce. Nieobecność retoryki to konsekwencja rozdzielenia teorii i praktyki oraz nieobecność retoryki w nauczaniu zarówno na poziomie szkolnym, jak i akademickim (*Retoryka dziś*, 2001; *Nauczanie*, 2003).

Obecnie w Polsce badania nad retoryką są, z jednej strony, zastosowaniem idei zachodnich, takich jak *rhetorical criticism* (krytyka retoryczna), *nouvelle rhétorique*, bądź *rhétorique generale*, oraz, z drugiej strony, studiami nad językiem propagandy komunistycznej, „nowomową”. Współczesne badania retoryczne są zatem przede wszystkim adaptacją wzorów bądź amerykańskich, bądź zachodnioeuropejskich (Lichański, 1992, s. 223-319). Mówiąc ogólnie, retoryka, po latach wygnania, powraca dość tryumfalnie jako metoda badawcza na różnych polach nauk humanistycznych. Bibliografia dobrze tego dowodzi.

Dysponujemy dwoma obszernymi studiami bibliograficznymi nt studiów nad retoryką w Polsce w latach 1945-1999. Są to prace Jakuba Z. Lichańskiego i Marka Skwary (Lichański 2000, s. 188-237; Skwara 2006, s. 265-371). Następnie, na łamach kwartalnika *Forum Artis Rhetoricae*, ukazywały się zestawienia bibliograficzne; obecne przedstawia polski dorobek w zakresie badań retorycznych z ostatnich jedenastu lat. Wszelkie uzupełnienia będą nie tylko mile widziane, lecz wręcz redakcja na nie oczekuje.

Prace, które znajdują się w części pierwszej bibliografii (**DRUKI ZWARTE**) z reguły reprezentują prace, które dotyczą zarówno teorii, jak i praktyki retoryki a też i jej historii, zarówno w Polsce, jak i szerzej, od początku do współczesności.

Wśród prac znajdują się także podręczniki akademickie, natomiast bibliografia nie zawiera podręczników szkolnych. Tomy zbiorowe, często powstające jako pokłosie konferencji, są także włączone do bibliografii. Częstokroć są to monografie zagadnień, jak np.: *Perspektywy polskiej retoryki*, *Retoryka i etyka*, *Retoryka i polityka*, *Uwieść słowem czyli Retoryka praktyczna*, *Dydaktyka retoryki*, *Retoryka w Polsce; 1945-2000*, *Rhetoric of Transformation*, *Retoryka dziś*, *Rhetorica. Regina Artium Scientiaequae*, a także *Studia Rhetorica*. Druga część bibliografii, *ARTYKUŁY Z CZASOPISM*, zawiera artykuły dotyczące różnych kwestii związanych zarówno z retoryką klasyczną, jak i współczesną, a także praktyką retoryki. W częściach trzeciej i czwartej bibliografia zawiera wykaz *TLUMACZEŃ*, oraz *RECENZJI* i *SPRAWOZDAŃ*. Bibliografia ma dwa indeksy: nazwisk oraz przedmiotowy. [jzl]

Przypisy

Bruchnalski (1918). **Bruchnalski, Wilhelm**, *Dzieje wymowy w Polsce*. w: *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, t. 1-2, Wyd. PAU, Kraków, t. 2, p. 241-418.

Lichański (1992). **Lichański, Jakub Z.**, *Retoryka od średniowiecza do baroku. Teoria i praktyka*, PWN, Warszawa

Lichański (2000). **Lichański, Jakub Z.**, *Retoryka od renesansu do współczesności – tradycja i innowacja*, DiG, Warszawa

Lichański (2007). **Lichański, Jakub Z.**, *Retoryka. Historia – Teoria – Praktyka*, t. 1-2, DiG, Warszawa

Nauczanie (2003). **Lichański, Jakub Z.**, Ewa Lewandowska-Tarasiuk, *Nauczanie retoryki w teorii i praktyce*, Wyd. APS, Warszawa

Retoryka dziś (2001). **Przyczyna Wiesław, Renata Przybylska**, red., *Retoryka dziś. Teoria i praktyka*, Wyd. Poligrafia Salezjańska, Kraków

Skwara (2006). **Skwara, Marek**, ed., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka ostatniego półwiecza*, Wyd. Univ. Szczecińskiego, Szczecin

DRUKI ZWARTE

1. **ABBAS Adnan**, *Klasyczna retoryka arabska a teoria budowy tekstu*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 206-213.
2. ***APPEL Włodzimierz, MIKOŁAJCZYK Ireneusz**, red., *Studia Graco-Latina III*, Toruń 1999 Wyd. UMK
3. **AXER Jerzy**, red., *Rhetoric of Transformation*, Ośrodek Badań nad Tradycją Antyczną w Polsce i Europie Środkowowschodniej, Uniwersytet Warszawski oraz Wydawnictwo DiG, Warszawa 2003, 20, 198 s., il., rys., tab.
4. **AWIANOWICZ Bartosz**, *Progymnasmata w rzymskiej teorii i praktyce retorycznej od pierwszych świadectw do „Institutio oratoria” Kwintyliana*. w: MIKOŁAJCZYK Ireneusz, red., *Sapere aude*, op.cit., s. 31-45.
5. **AWIANOWICZ Bartosz**, *Pro-gymnasmata w teorii i praktyce szkoły humanistycznej od końca XV do połowy XVIII wieku*, Toruń: Wyd. Nauk. UMK, 2008, 20, 362 s., bibl., ind., Summary
6. **AWIANOWICZ Bartosz**, *Środki perswazji retorycznej w konstytucjach i drukowanych programach gimnazjów akademickich w Gdańsku i Toruniu od 1568 do końca XVI wieku*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaequae*, s. 25-32.
7. **AWIANOWICZ Bartosz**, *Teza An uxor ducenda w szesnastowiecznych komentarzach progymnasmatycznych*. w: BOROWSKI Andrzej, Jakub Niedźwiedź, red., op.cit., s. 67-74.
8. **BĄKOWSKA Edyta, Agnieszka Mikołajczuk**, red., *Kompetencje nauczyciela polonisty we współczesnej szkole*, Warszawa 2006 Wyd. Wydziału Polonistyki UW, 20, 334 s.
9. **BARŁOWSKA Maria**, *Amplifikacja retoryczna*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 98-115.
10. **BARŁOWSKA Maria**, *Jakub Sobieski pamięci wielkiego kawalera, Bartłomieja Nowo-dworskiego*, Szczecin 2006 Wyd. Naukowe Uniw. Szczecińskiego, 40, 116 s., 4 k. nlb. [seria: *Staropolskie funeralia*, t. 2]
11. **BARŁOWSKA Maria**, *O badaniu staropolskiego oratorstwa (na przykładzie świeckiego oratorstwa epoki baroku)*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 75-93.
12. **BARŁOWSKA Maria**, *O kilku sposobach wykorzystania polskiego oratorstwa w rękopiśmiennych wykładach retorycznych*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaequae*, s. 33-45.
13. **BARŁOWSKA Maria**, *Ossoliński, Moskorzowski, Sarbiewski – mowy pogrzebowe. Teksty w dialogu*, Katowice 2008 Wyd. Uniw. Śląskiego, 40, 180 s., 7 il., ind., streszczenie. w j. ang., ros.
14. **BARŁOWSKA Maria**, *Przedmowy w staropolskich zbiorach oratorskich (I poł. XVII w.)*. w: OCIECZEK Renarda, Renata Ryba, red., *Przedmowa w książce dawnej i współczesnej*, op.cit., s. 68-86.
15. **BARŁOWSKA Maria**, *Swada i milczenie. Zbiory oratorskie XVII –XVIII wieku – prolegomena filologiczne*, Wyd. Uniw. Śląskiego, Katowice 2010, 20, 350 s., il., bibl., str. w j. ang. i ros., indeks

16. **BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red.,** *Retoryka*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 2008 40, 334 s., bibl., indeks, noty o autorach.
17. **BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Maria Załęska,** *Ćwiczenia z retoryki*, PWN, Warszawa 2010 40, 464 s., il.
18. **BARTOSZEWICZ Iwona,** *Krainy retoryczne. Zapiski z podróży*, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2008 20, 213 s. il., bibl., indeks.
19. **BATKO Andrzej,** *Sztuka perswazji czyli język wpływu i manipulacji. Warsztaty*, Wyd. One Press, Gliwice 2005 40, 313 s. (168 s. +145), 5 płyt CD.
20. **BAUER Zbigniew, Edward Chudziński, red.,** *Dziennikarstwo i świat mediów*, Kraków 2008 Wyd. Universitas, 20, 572 s. [bibliografie załącznikowe przy artykułach].
UWAGA: Część II: Genologia i retoryka dziennikarska, s. 255-401.
21. **BEDNAREK Antoni,** *Setnik oratorów polskich XIX i XX wieku*, Wyd. KUL, Lublin 2008 40, 394 s., bibl. załącznikowa
22. **BENDRAT Anna,** *Miedzy literaturą a retoryką. Geneza krytycyzmu retorycznego w Stanach Zjednoczonych w ujęciu Herberta A. Wichelnsa*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaequae*, s. 47-58.
23. ***BESHAI Eleonora, Andrzej Kubka,** *Den sakerhetspolitiska retoriken i den utrikespolitiska debat ten i Polen och Sverige efter den 11 september 2001*, Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2005
24. **BERING Piotr,** *Struktury narracyjne w późnośredniowiecznych łacińskich kronikach regionalnych*, Wyd. TUM, Gniezno 2001, 20, 211 s., bibl.
25. **BOCHEŃSKA Katarzyna,** *Sztuka retoryki – uczeń w roli mówcy*, WSiP, Warszawa 2005 40, 104 s.
26. **BOGDANOWSKA Monika,** *Topika*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 35-56.
27. **BOGOŁĘBSKA Barbara,** *Ewolucja polskiej terminologii retorycznej w XIX i XX wieku*. SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 36-41.
28. **BOGOŁĘBSKA Barbara,** *Kształcenie dziennikarzy w Uniwersytecie Łódzkim*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 86-89.
29. **BOGOŁĘBSKA Barbara,** *Retoryka pism codziennych na przykładzie „Gazety Wyborczej” i „Rzeczypospolitej”*. w: *Wypowiedź dziennikarska. Teoria i praktyka*, red. Barbara Bogołębska, Andrzej Kudra, Wyd. Uniw. Łódzkiego, Łódź: 2008, s. 55-61. [Skrypt dla studentów dziennikarstwa].
30. **BOGOŁĘBSKA Barbara,** *Konteksty stylistyczne i retoryczne*, Wyd. „Piktor”, Łódź 2006 20, 142 s., bibl., ind.
31. **BOGOŁĘBSKA Barbara,** *Między literaturą i publicystyką*, Wyd. „Piktor”, Łódź 2006 20, 141 s., bibl., ind.
32. **BOGOŁĘBSKA Barbara,** *Pasaże i przepowieści Krzysztofa Rutkowskiego z retorycznego punktu widzenia*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaequae*, s. 59-66.
33. **BOGOŁĘBSKA Barbara,** *Perspektywy badań nad retoryką dziennikarską*.

w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 169-177.

34. *BOHDZIEWICZ H., *Działalność literacka polskiego środowiska pijarów w dobie oświecenia*, Wyd. Universitas, Kraków 2005, 20, 453 s., bibliogr. [omawia m.in. szkolnictwo, w tym: nauczanie retoryki]

35. BOLECKI Włodzimierz, Ryszard NYCZ, red., *Poetyka. Polityka. Retoryka*, Warszawa 2006 Wyd. IBL, 20, 392 s.

36. BOROWSKI Andrzej, *Retoryka dawna dzisiaj*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, s. 11-14.

37. BOROWSKI Andrzej, Jakub Niedźwiedź, red., *Rzeczy minionych pamięć. Studia dedykowane prof. Tadeuszowi Ulewiczowi*, Kraków 2008 Wyd. Księgarnia Akademicka, 20, 644 s.

38. BRALCZYK Jerzy, Jacek Wasilewski, *Polityka w retoryce, retoryka w polityce. Analiza dyskursu parlamentarnego*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgólkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 115-128.

39. BUDZYŃSKA-DACA Agnieszka, *Anatomia sukcesu mówcy politycznego, czyli o przemówieniu Kennedy'ego Ich bin ein Berliner*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaeque*, s. 67-80.

40. BUDZYŃSKA-DACA Agnieszka, *Cnoty i retoryka w dziele Sebastiana Petrycego z Pilzna*, Wyd. Uniw. Śląskiego, Katowice 2005 40, 216 s.

41. BUDZYŃSKA-DACA Agnieszka, *Sztuka argumentacji*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 57-76.

42. BUDZYŃSKA-DACA Agnieszka, *Pronuntiatio, czyli sztuka wygłaszania mowy*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 151-170.

43. BUDZYŃSKA-DACA Agnieszka, Jacek Kwosek, *Erystyka czyli o sztuce prowadzenia sporów*, Warszawa; PWN, 2009, 40, 216 s., bibl., ind.

44. BURZYŃSKA Anna, Michał Paweł Markowski, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków 2006 Wyd. ZNAK, 20, 596 s., tabl. 1 [retoryka nie ma osobnego hasła, jest parokrotnie przywoływana]

45. BURCZAK Krzysztof, *Figury i tropy retoryczne a Psalmach na podstawie „Expositio Psalmorum” Kasjodora*, Lublin 2004 Wydawnictwo KUL, 40, 358 s., bibliogr., indeks tropów i figur.

46. *CAP Piotr, *Analytic determinizm of the study of persuasive discourse*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2003

47. CHOIŃSKI Michał, *Retoryka „ognia i siarki” – kaznodziejstwo Jonathana Edwardsa i George'a Whitefielda*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, s. 15-24.

48. CHOPTIANY Michał, *Ramus Petri Rami. Topika martyrologiczna w biografii Pierre'a de la Ramée autorstwa Nicolasa de Nancela (1581)*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, s. 25-40.

49. CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2011 20, 274 s., ind.
50. CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, „Zwrot retoryczny” w badaniach nad literaturą staropolską – wprowadzenie do lektury. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, s. 5-10.
51. CICHOCKA Helena, *Hermogenejska teoria periodu (De inv., IV.3)*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaequae*, s. 81-87.
52. CICHOCKA Helena, *Mimesis i retoryka w traktatach Dionizjusza z Halikarnasu a tradycja bizantyńska*, Wydawnictwo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2004, 40, 317 s., bibliogr., indeks terminów.
53. CIEŚLAK Robert, red., *Retoryka ciała w dyskursie publicznym*, Toruń: Wyd. Adam Marszałek, 2008, 40, 244 s. [UWAGA: tytułowa retoryka to raczej stylistyka bądź frazeologia, a dyskurs publiczny obejmuje także i literaturę!].
54. CYTOWSKA Maria, Pochwały retoryki od antyku po okres Odrodzenia. w: *STUDIA THORUNENSIO-CLASSICA, Tradycje antyczne w Polsce północnej*, op.cit., s. 145-155.
55. DABERT Dobrochna, *Mowa kontrolowana. Szkice o języku publicznym w Polsce po 1989 roku*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2003 40, s.
56. DASZKOWSKI Julian, *Retoryczne aspekty wiedzy o zarządzaniu (w labiryntach liczb, słów i metod)*, Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Warszawie (VIZJA PRESS & IT), Warszawa 2008 20, 308 s., bibl., ind.
57. DAWIDEK-GRYGLICH Małgorzata, red., *Tekstura. Wokół innych form tekstu literackiego i tekstu jako dzieła sztuki*, Wyd. Korporacja Halart, Krakow 2005 40, 174 s.
58. DĄBAŁA Jacek, *Tajemnica i suspens w sztuce pisania: w kręgu retoryki dziennikarskiej i dramaturgii medialnej*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń: 2010, 40, 330 s.
59. DOBEK-OSTROWSKA Bogusława, *Kampania wyborcza: marketingowe aspekty komunikowania politycznego*, Wyd. Uniw. Wrocławskiego, Wrocław 2005 20, 189 s.
60. DOBEK-OSTROWSKA Bogusława, *Media masowe i aktorzy polityczni w świetle studiów nad komunikowaniem politycznym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2004, 20, 324 s., bibliogr.
61. DOMARADZKI Mikołaj, *Strategia retoryczna Kierkegarda jako próba przezwyciężenia nowożytnej metafizyki*. w: Piotr Orlik, wyd., *Całość – wizje, teorie, pejzaże*, Wyd. Nauk. Inst. Fil. UAM, Poznań: 2006, 20, s. 401-430 [Problemy/Dyskusje, tom IV].
62. *DRDA Tomasz, Ewa Wipszycka, red., *Chrześcijaństwo u schyłku starożytności; studia źródłoznawcze*, tom 5, Kraków 2004 [m.in. Krystyna Stebnicka, *Druga Sofistyka*, s. 13-75; Paweł Janiszewski, *Trzecia Sofistyka*, s. 76-152]
63. DUBISZ Stanisław, *Język – Historia – Kultura (wykłady, studia, szkice)*, t. 2, Warszawa 2007 Wyd. Wydz. Polonistyki UW, 20, 348 s., bibliogr.
64. DUTKA Elżbieta, *Kompozycja jako problem (nie tylko) retoryczny*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 77-97.
65. DYDAKTYKA RETORYKI, zob. Barbara Sobczak, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, Wyd. Poznańskie, Poznań 2011, 20,s. 183-196.

66. **DZIECHCIŃSKA Hanna**, *Sztuka przekonywania w kulturze polskiej trzech stuleci: XVI-XVII-XVIII*, Wyd. IBL, Warszawa: 2010, 40, 220 s.
67. **FIOŁEK-LUBCZYŃSKA Bogumiła**, *O retoryczności w audiowizualnym reportażu artystycznym*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 179-194.
68. **FORAJTER Wacław**, *Wśród tropów i figur*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 116-150.
69. **GAJ Beata**, *Retoryczny <agon> w śląskim oratorstwie szkolnym XVII i XVIII wieku*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 95-112.
70. **GAJ Beata**, *Retoryka w szkole*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 297-306.
71. **GAJ Beata**, *Tradycje retoryczne na dawnym Śląsku (XVI-XVII wiek)*, Katowice-Opole 2007 20, 220 s., bibl. [obejmuje b. obszerny wykaz źródeł do dziejów retoryki na Śląsku w XVI-XVIII w.]
72. **GAJLEWICZ Michał**, *Techniki perswazyjne. Podstawy*, Wyd. Difin, Warszawa, 2009, 20, 254 s., bibl. [UWAGA: brak szerszego omówienia kwestii retorycznych]
73. **GARBOWSKI Christopher**, *Virtue Ethics and Jane Austen's Pride and Prejudice*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaequae*, s. 89-98.
74. ***GARPIEL Rafał**, *Perswazja w przekazach kaznodziejskich na przykładzie homilii Jana Pawła II wygłoszonych podczas pielgrzymki do Polski w 1979 roku*, Wydawnictwo Nomos, Kraków 2003
75. **GEMRA Anna**, *Dzieci-potwory: przełamywanie tabu w wybranych tekstach literatury popularnej*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaequae*, s. 99-116.
76. **GLIŃSKA Klementyna**, *Ne gestus noster sit gestus histrionis vel operarii, similiter et vox et vultus. Pronuntiatio w w wykładzie sztuki poetyckiej Godfryda de Vinsauf*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, s. 41-54.
77. **GŁODOWSKI Włodzimierz**, *Komunikowanie interpersonalne*, Warszawa 2006 Wyd. Hansa Communication, 40, 378 s., bibl. [nie wymienia retoryki, ale obejmuje m.in. kwestie przekonywania, itp.]
78. **GŁOWIŃSKI Michał**, *Nowomowa i cięgi dalsze. Szkice dawne i nowe*, Universitas, Kraków 2009, 40, 268 s., ind. [UWAGA: m.in.: Retoryka nienawiści, s. 236-247]
79. **GŁÓWCZEWSKI Aleksander**, *Poetyka i pragmatyka „rozmów z...”*, Toruń 2005 Wyd. Adam Marszałek, 40, 324 s., bibl.
80. **GORZKOWSKI Albert**, *Bene atque ornate: twórczość łacińska Jana Kochanowskiego w świetle lektury retorycznej*, Kraków 2004 Księgarnia Akademicka, 40, 265 s., 3 nlb.
81. **GOZDEK Agnieszka**, *Topika mityczna. Figury miejsca w twórczości Fiodora Sologuba*, Wyd. UMCS, Lublin 2006 20, 208 s., bibl., Summary, ind.
82. **GÓRSKA Izabella**, *Nieustępliwa automistyfikacja. Retoryka a podmiotowość*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 181-191.
83. **GÓRZYŃSKI Sławomir**, red. nauk., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaequae*, DiG, Warszawa 2011, 20, 285 s., il.

84. GRZELKA Monika, *Pytanie dziennikarskie: pragmatyka i retoryka*, „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań 2008, 40, 148 s.
85. GRZYBOWSKA Lidia, *Inventio i argumentatio w średniowiecznym tzw. kazaniu uczonym – na przykładzie kazania De sancto Michaele Jakuba z Paradyża*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, s. 55-66.
86. HANCZAKOWSKI Michał, Jakub Niedźwiedź, red., *Lektury polonistyczne: retoryka a tekst literacki*, t. 1-2, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2003 40, t. 1, 158 s., t. 2, 154 s.
87. JABŁOŃSKA-BONCA Jolanta, *Prawnik w sądzie i prawnik poza sądem. Podobieństwa i różnice warsztatu retorycznego*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowska, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 74-81.
88. JABŁOŃSKA-BONCA Jolanta, *Retoryka na studiach prawniczych w Polsce w „kleszczach” encyklopedyzmu i walki o zasady dostępu do zawodów prawniczych*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowska, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 90-97.
89. JAKUBOZE Adrian, Maria E. Pobieżyńska, Michał Zaczek, Baśń – *Oralność – Zagadka*. *Studia*, zob. Lichański Jakub Z., red.
90. JANISZEWSKI Paweł, Krystyna Stebnicka, Elżbieta Szabat, *Sofiści i retorzy greccy w Cesarstwie Rzymskim (I-VII w.)*. *Słownik biograficzny*, Warszawa 2011 Wyd. UW, 20, 648 s., bibl.
91. JAROSZYŃSKI Czesław, Piotr Jaroszyński, *Kultura słowa. Podstawy retoryki klasycznej*, Szczecinek 2008 Wyd. Fundacja Nasza Przyszłość, 40, 312 s., pl. CD.
92. JAROSZYŃSKI Czesław, Piotr Jaroszyński, *Podstawy retoryki klasycznej*, Wyd. Sióstr Loretanek, Warszawa 2002 20, 167 s., bibl [wyd. 1, Warszawa 1998]
93. JASIŃSKI Tomasz, *Polska barokowa retoryka muzyczna*, Lublin 2006 Wyd. UMCS, 20, 368 s., katalog figur, bibl., ind.
94. JELONEK Tomasz, *List do Hebrajczyków – list czy przemowa?* w: *Język Biblii a język współczesny*, op.cit., s. 49-72.
95. JĘZYK, *Język Biblii a język współczesny*, praca zbiorowa, Kraków 2006 Wyd. WAM, 40, 96 s.
96. JONCZEK Joanna, *Inventio, elocutio et pronuntiatio – rzecz o typowych trudnościach w procesie nauczania retoryki na kierunkach Politologicznych*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowska, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 59-65.
97. JONCZEK Joanna, *Propozycja kształcenia erystycznego dla studentów politologii*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowska, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 112-117.
98. JOŃCZYK Anna, *Analiza retoryczna Świątyni Sybilli Jana Pawła Woronicza*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, s. 67-80.
99. *JUSZCZYK Andrzej, *Retoryka a poznanie. Powieściopisarstwo Teodora Parnickiego*, Kraków 2004
100. *KACZMAREK B.L.J., *Misterne gry w komunikację*, Wyd. UMCS, Lublin 2005, 214 s.
101. KACZMAREK Bożydar, Adam Kucharski, Marcin Stencel, red., *Komunikowanie się. Problemy i perspektywy*, Lublin 2006 Wyd. UMCS, 20, 282 s. [*Pragmatyka komunikacji interpersonalnej*]

102. *KAJTOCH Wojciech, *Retoryka dziennikarska*. w: *Słownik wiedzy o mediach*, red. Edward Chudziński, Warszawa, Bielsko-Biała, 2007
103. KAMIŃSKA Agnieszka, *Lekarz w rozmowie z rodziną potencjalnego dawcy narządów. Aspekt retoryczny. Perspektywa laika*. w: *RETORYKA I ETYKA*, red. Barbara Sobczak, Halina Zgółkowska, s. 155-158.
104. KAMPKA Agnieszka, *Autoprezentacja czy argumentacja – retoryka w oczach studentów*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowska, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 160-170.
105. KAMPKA Agnieszka, *Perswazja w języku polityki*, Warszawa: Wyd. nauk. SCHOLAR, 2009, 20, 248 s., bibl.
106. KAMPKA Agnieszka, *Rząd rządzi językiem – retoryka demokratycznej władzy*. w: *Styl – Dyskurs – Media*, red. Barbara Bogolebska, Monika Worsowicz, Łódź: Wyd. Uniw. Łódzkiego, 2010, s. 123-132.
107. KAPUŚCIŃSKA Anna, <Ars praedicandi – ars bene dicendi>. *O ponownym spotkaniu homiletyki i retoryki w refleksji teoretycznej w Polsce (na przykładzie serii <Redemptoris Missio>)*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 113-140.
108. KARAŚ Halina, Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska, *Retoryka i erystyka na lekcjach języka polskiego*. w: BAŃKOWSKA Edyta, Agnieszka Mikołajczuk, red., *Kompetencje nauczyciela polonisty we współczesnej szkole*, op.cit., s. 185-194.
109. *KARWAT Mirosław, *O demagogii*, Wyd. Sejmowe, Warszawa 2006 20, 249, [3] s.
110. KISIEL Anna, *Koncepcja retoryczna „Pasji według św. Mateusza” Jana Sebastiana Bacha: próba rekonstrukcji procesu przygotowania oracji muzycznej*, Wydawnictwo Akademii Muzycznej, Poznań 2003, 20, 234 s., nuty, tab.
111. KISIEŁOWA Joanna, *Retoryka i melancholia: o poezji Jana Lechonia*, Wyd. UŚL, Katowice 2001 20, 236 s.
112. KISZKOWIAK Katarzyna, *W kręgu topiki hagiograficznej. Żywoty Świętych Piotra Skargi*, Coll. Columbinum, Kraków 2008, 20, 350 s. + XXII s., bibl., ind. [Biblioteka Tradycji, nr LXXXV].
113. KLESZCZ Leszek, *Boczne drogi. Z genealogii filozofii hermetycznej*, Oficyna Wyd. Arboretum, Wrocław 2004, 20, 478 s., bibl. (retoryka, s. 77-100).
114. KOCHAN Marek, *Pojedynek na słowa. Techniki erystyczne w publicznych sporach*, Wyd. Znak, Kraków 2005 40, 260 s.
115. KOCHAN Marek, *Slogany w reklamie i polityce*, Warszawa 2003 Wyd. TRIO, 40, 247 s., bibl., Summ.
116. KOKOT Joanna, *Gilbert Keith Chesterton i „miejsca wspólne”. Manipulowanie odbiorem w opowiadaniach o księdzu Brownie*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaeque*, s. 117-142.
117. *KOŁACZ Jakub SJ, *Słownik języka i kultury jezuitów polskich*, Kraków 2006
118. KOMOROWSKA Magdalena, *Wzorzec kazania przygodnego u Piotra Skargi*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, s. 81-92.
119. *KOROLKO Mirosław, *Podręcznik retoryki homiletycznej*, WAM, Kraków 2010, 40, 301 s.

120. **KOROLKO Mirosław**, *Przekonaj i daj się przekonać: dialektyka, retoryka, erystyka z ćwiczeniami: skrypt*, Naukowe Wydawnictwo Piotrkowskie przy Filii Akademii Świętokrzyskiej, Piotrków Trybunalski 2003, 20, 156 s.
121. **KOROLKO Mirosław**, *Retoryka i erystyka dla prawników*, PWN, Warszawa 2001 40, 224 s.
122. ***KORUS Krzysztof**, *Grecka proza poklasyczna*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2003
123. **KORWIN-PIOTROWSKA Dorota**, *Poetyka. Przewodnik po świecie tekstów*, Wyd. UJ, Kraków 2011, 20, 370 s., ind., bibl. zał. [retoryka wspomniana w tekście].
124. **KORYL Jakub**, *In principio erat sermo. Erazma z Rotterdamu rozważania nad znaczeniem pojęcia „logos” w pierwszym wersecie prologu Ewangelii św. Jana*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryzek, red., *Studia Rhetorica*, s. 93-130.
125. **KOSTKIEWICZOWA Teresa**, **Agata ROĆKO**, red., *Dwór magnacki w XVIII wieku. Rola i znaczenie kulturowe*, Warszawa 2005 Wyd. DiG, 20, 392 s. [zawiera m.in. art. nt panegiryków]
126. **KOTARSKI Edmund**, „*Postylla*” Mikołaja Reja – *genus didascalicum*. w: Okoń Jan, współpr. Marcin Bauer, Michał Kuran, Małgorzata Mieszek, red., *Mikołaj Rej – w pięćsetlecie urodzin*. Część I: *Humanizm, reformacja, retoryka i język*. Część II: *Interpretacje, recepcja*, op.cit., t. I, s. 193-218.
127. **KOWALIKOWA Jadwiga**, *ABC... wiedzy o języku polskim*, Kraków 2005 Wyd. Literackie, 40, 286 s. [retoryka omawiana w części: *Porozumiewanie się*]
128. **KOZŁOWSKA Anna**, *Reklama. Socjotechnika oddziaływania*, Warszawa 2005 Wyd. SGH, 20, 178 s., bibl. [zawiera m.in. stereotypy a reklama, reklama jako komunikat symboliczny]
129. ***KROK Dariusz**, *Perswazja w przekazie religijno-moralnym*, Opole 2005
130. **KRUSZYŃKA Agnieszka**, *Między budzeniem ducha a wypowiedaniem bólu. Retoryka nauczania pasterskiego biskupów polowych Wojska Polskiego w latach 1919-1944*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaequae*, s. 143-159.
131. **KRZEMIŃSKI Zdzisław**, *Historia warszawskiej adwokatury*, Wyd. C.H. Beck, Warszawa 2005 40, 280 s., 23 il., bibl. [inf. o oratorstwie sądowym, m.in. s. 78-100]
132. ***KRZYŻANOWSKI P.**, **P. NOCKE**, red., *Manipulacja w języku*, Wyd. UMCS, Lublin 2004, 282 s.
133. **KUCZ Anna**, *Retoryka i oratorstwo w starożytności*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 17-34.
134. ***KUCZYŃSKA Marzanna**, *Ruska homiletyka XVII wieku w Rzeczypospolitej. Ewolucja gatunku – specyfika funkcjonowania*, Wyd. Uniw. Szczecińskiego, Szczecin: 2004.
135. **KULIK-JESIEŃ Agnieszka**, *Etyka i retoryka w dziełach Jana Pawła II*. w: *RETORYKA I ETYKA*, red. Barbara Sobczak, Halina Zgółkowa, s. 135-147.
136. **KUPIS Bogdan**, *Niedoceniony podręcznik retoryki Stanisława Papczyńskiego (1631-1701)*, Warszawa-Lublin 2006, 40, 368 s. [Studia Marianorum, 10]
137. ***KURAN Magdalena**, *Retoryka jako narzędzie perswazji w postyllografii polskiej XVI wieku*, Łódź 2007

138. **KURAN Michał**, *Retoryka, historia i tradycja literacka w twórczości okolicznościowej Samuela Twardowskiego*, Wyd. Uniw. Łódzkiego, Łódź 2008, 20, 478 s., 22 il., bibl., ind.
139. **KUZIĄK Michał**, *Sztuka mówienia. Poradnik praktyczny*, Wyd. ParkEdukacja, Bielsko-Biała 2008, 40, 288 s.
- KWOSEK Jacek**, zob. BUDZYŃSKA-DACA Agnieszka, Jacek Kwosek
140. **LABOCHA Janina**, *Tekst, wypowiedź, dyskurs w procesie komunikacji językowej*, Kraków: Wyd. UJ, 2009, 40, 208 s., bibl. [kwestie retoryczne omawiane na s. 156-166].
- LEKSYKON** *Leksykon retoryki prawniczej*, zob. RYBIŃSKI Przemysław, Kamil Zeidler, red., *Leksykon...*
141. **LEWANDOWSKA-TARASIUK Ewa**, *O zmartwychwstanie SŁOWA... (Małe studium spraw wielkich)*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaequae*, s. 161-165.
142. **LEWANDOWSKA-TARASIUK Ewa**, *W teatrze prezentacji: o sztuce perswazji*, Wyd. Wiedza Powszechna, Warszawa 2005 40, 163 s.
143. **LICHAŃSKI Jakub Z.**, *Dzieje polskiej retoryki i myśli retorycznej: ocena stanu badań, określenie perspektyw badawczych i próba oceny miejsca polskiej refleksji nad retoryką w perspektywie komparatystycznej*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 7-35.
144. **LICHAŃSKI Jakub Z.**, *Edukacja retoryczna w USA*. w: Barbara Sobczak, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, Poznań: Wyd. Poznańskie, 2011, 20, s. 183-196.
145. **LICHAŃSKI Jakub Z.**, *Etyczne korzenie retoryki*. w: *RETORYKA I ETYKA*, red. Barbara Sobczak, Halina Zgółkowa, s. 9-20.
146. **LICHAŃSKI Jakub Z.**, *Konstanty Ildefons Gałczyński-Horacjusz*. [w]: *Konstanty Ildefons Gałczyński*, red. J. Okoń, Wyd. UŚL, Katowice 2006 s. 221-240 [seria: *Biblioteka Polonistyczna*]. UWAGA: retoryczna analiza wiersza.
147. **LICHAŃSKI Jakub Z.**, *Kwintylianowskie rozumienie retoryki – przeoczona definicja*. w: Dariusz Rott, Piotr Wilczek, Beata Stuchlik-Surowiak, red., Katowice: Wyd. Uniw. Śląskiego, 2011, s. 161-166 [*Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*, nr 2824].
148. **LICHAŃSKI Jakub Z.**, *Między tradycją a nowoczesnością: prologi do Kronik Anonima zw. Gallem oraz Mistrza Wincentego. Analiza retoryczna*. w: *Onus Athlanteum. Studia nad Kroniką biskupa Wincentego*, red. Andrzej Dąbrówka, Witold Wojtowicz, Warszawa: Wyd. IBL, 2010, s. 361-377.
149. **LICHAŃSKI Jakub Z.**, *Poeta i wartości: wokół „Niobe” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Liryka i retoryka*. w: Janusz ROHOZIŃSKI, red., *Mag w cylindrze. O pisarstwie K.I. Gałczyńskiego*, Wyd. Wyższej Szkoły Humanistycznej im. A. Gieysztor w Pułtusk, Pułtusk 2004, s. 27-80 [seria: *seria z ostem*].
150. **LICHAŃSKI Jakub Z.**, *Problemy metodyczne nauczania retoryki czyli retoryka jako przedmiot dydaktyki uniwersyteckiej. Glossy do dyskusji*. w: Okoń Jan, Michał Kuran, red., *Literatura staropolska w dydaktyce uniwersyteckiej*, Łódź 2007 Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, 20, s. 103-124.

151. LICHANŃSKI Jakub Z., *Proza Mikołaja Reja – aspekty retoryczne. Problemy składni, stylistyki, argumentacji. Prolegomena do dalszych badań.* w: Okoń Jan, współpr. Marcin Bauer, Michał Kuran, Małgorzata Mieszek, red., *Mikołaj Rej – w pięćsetlecie urodzin. Część I: Humanizm, reformacja, retoryka i język. Część II: Interpretacje, recepcja*, op.cit., t. I, s. 219-246.
152. LICHANŃSKI Jakub Z., *Retoryka*. w: ULICKA Danuta, red., *Literatura. Teoria. Metodologia*, wyd. 3 zm. i uzup., Warszawa 2006 Wyd. Wyd. Polonistyki UW, s. 515-576.
153. LICHANŃSKI Jakub Z., *Retoryka a/i media: próba określenia pól wspólnych*. w: *Styl – Dyskurs – Media*, red. Barbara Bogołębska, Monika Worsowicz, Wyd. Uniw. Łódzkiego, Łódź 2010, s. 383-395.
154. LICHANŃSKI Jakub Z., *Retoryka i poetyka: siostry czy rywalki? (Komentarz do rozdziału XIX. 1455a35-1456b15 „Poetyki” Arystoteles)*. w: *OD POETYKI DO HERMENEUTYKI LITERATUROZNAWCZEJ. Prace ofiarowane Profesorowi Adamowi Kulawikowi w 70. rocznicę urodzin*, red. Tadeusz Budrewicz, Jerzy Stefan Ossowski, Wyd. Antykwia, Kraków 2008, 20, s. 247-256.
155. LICHANŃSKI Jakub Z., *Retoryka w instytucjach polskiego życia społecznego. Próba oceny stanu i perspektyw badań oraz kształcenia*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 141-167.
156. LICHANŃSKI Jakub Z., *Retoryka w kształceniu kompetencji nauczyciela polonisty*. w: BAŃKOWSKA Edyta, Agnieszka Mikołajczuk, red., *Kompetencje nauczyciela polonisty we współczesnej szkole*, op.cit., s. 195-201.
157. LICHANŃSKI Jakub Z., *Retoryka w Polsce. Studia o historii, nauczaniu i teorii w czasach I Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2003, 20, 142 s.
158. LICHANŃSKI Jakub Z., *Retoryka. Historia – Teoria – Praktyka*, t. 1-2, Warszawa 2007 Wyd. DiG, 20, t. 1, 238 s., t. 2, 210 s., tab., bibl., Summary, indeksy.
159. LICHANŃSKI Jakub Z., *„Teologija na osvoboždenieto” i nejnite tradicii v Polska: Crkvata, politikata i petorikata prez 1981-1989 g.* w: *Novi izsledovanija po istorija na retoryka*, red. Loran Perno, Lilija Metodieva, tł. Mina Taseva, Lilija Metodieva, Metodij Rožděstvenskij, Sofija: Wyd. Uniw. „Sv. Kliment Ochridski”, 2010, s. 535-545.
160. LICHANŃSKI Jakub Z., *Związki retoryki i filozofii w tradycji nauczania jezuitów w wiekach XVI-XVII. Na marginesie „Assertiones Rhetoricae”, Poznań 1577*. w: ZIEMIANSKI Stanisław SJ, red., *Philosophia Vitam Alere...*, op.cit., s. 389-402.
161. LICHANŃSKI Jakub Z., red., *Baśń – Oralność – Zagadka*. Studia, Warszawa 2006 Wyd. DiG, 20, 378 s., bibl., indeks. [*Studia i Materiały*, t. 1]
162. LICHANŃSKI Jakub Z., red., *Uwieść słowem czyli retoryka praktyczna*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2003, 20, 300 s. [seria: *Retoryka i badania literackie*, t. 2]; Nb – zawiera 12 rozpraw poświęconych retoryce jako narzędziu dydaktyki.
163. LICHANŃSKI Jakub Z., Ewa LEWANDOWSKA-TARASIUK, red., *Nauczanie retoryki w teorii i praktyce*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej, Warszawa 2003, 40, 224 s. Nb – zawiera 12 rozpraw poświęconych teorii i praktyce nauczania retoryki.
164. LISSEWSKI Piotr, *Retoryczne aspekty stosowania metody paraseminaryjnej w edukacji politycznej*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 105-111.

165. **LITERATURA Grecji Starożytnej**, red. H. Podbielski, Wyd. Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2005 20, t. 1, 955 s., bibl., t. 2, 1159 s., bibl. [Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, *Źródła i monografie*, 255]

Problemy retoryki omówione w tomie 2

166. **LOEWE Iwona**, *Retoryka w reklamie*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 250-271.

167. **MACIOCHA Agnieszka**, *O retorycznych wizerunkach natury w czasopiśmie drugiej połowy XVIII wieku*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryzek, red., *Studia Rhetorica*, s. 131-144.

168. **MALISZEWSKI Bartłomiej**, *Mówiąc mniej precyzyjnie – o wybranych figurach i tropach w tytułach artykułów prasowych*. w: SOB CZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 148-155.

169. **MAŁYSKA Agata**, *Etyka słowa a techniki argumentacyjne w dyskusjach polityków*. w: *RETORYKA I ETYKA*, red. Barbara Sobczak, Halina Zgółkowa, s. 223-233.

170. ***MAŁYSKA Agata**, *Rytuały sejmowe w latach 1980-1982 i 1990-1993*, Lublin 2003

171. **MARCJANIK Małgorzata**, red., *Retoryka codzienności. Zwyczaje językowe współczesnych Polaków*, Wyd. TRIO, Warszawa 2006 40, 388 s. [zawiera 23 artykuły; bibl. po każdym artykule]

172. **MAZUR Mariusz**, *Propagandowy obraz świata: polityczne kampanie prasowe w PRL 1956-1980: model analityczno-koncepcyjny*, PWN, Warszawa 2003

173. **MAZURKIEWICZ Roman**, *Kokosz naukami zbawiennymi utuczona. O Jacek Mijakowski OP na ambonach Krakowa*, WWW.staropolska.pl [2008-04-11]

174. **MIELCAREK Eugeniusz**, *Retoryka a dyplomacja – refleksje praktyka*. w: SOB CZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 214-221.

175. **MIELCZARSKI Cyprian**, *Humanistyczna sztuka wierszowania na Uniwersytecie Krakowskim. Podręcznik DE ARTE VERSIFICANDI Walentego Ecka (Kraków 1515)*, Wydawnictwo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2004, 20, 70 s., bibliogr.

176. **MIELCZARSKI Cyprian**, *Idee społeczno-polityczne Sofistów. U źródeł europejskiego pluralizmu politycznego*, Instytut Filologii Klasycznej UW (Druk Zakład Graficzny UW), Warszawa 2006 20, 268 s., bibl. [retoryka wymieniana kilkakrotnie]

177. **MIELCZARSKI Cyprian**, *Między gramatyką scholastyczną a humanistyczną. Komentarz Jana Sommerfelda Starszego do traktatu Eberharda Hiszpańskiego (Strasburg 1499)*, Wydawnictwo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2003, 20, 70 s., bibliogr.

178. **MIELCZARSKI Cyprian**, *Nauka klasycznych sofistów a społeczeństwo ponowoczesne*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaequae*, s. 167-177.

179. **MIKOŁAJCZYK Beata**, „Sztuka budowania mostów”. *Wybrane aspekty współczesnego kształcenia retoryki w Niemczech*. w: SOB CZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 197-205.

180. **MIKOŁAJCZYK Ireneusz**, red., *Sapere aude. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi dr hab. Marianowi Szarmachowi z okazji 65 rocznicy urodzin*, Toruń 2004 Wyd. UMK, 20, 395 s., 1 il.

181. MODLIŃSKA-PIEKARZ Angelika, *Retoryczna teoria parafrazy w starożytności i w epoce renesansu*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, s. 145-162.
182. MOKRZAN Michał, *Tropy, figury, perswazje: retoryka a poznanie w antropologii*, Wydział Nauk Hist. i Pedagog. UW, Wrocław 2010 40, 288 s., bibl., Summary
183. *MOSIOŁEK-KŁOSIŃSKA K., T. ZGÓŁKA, red., *Język perswazji publicznej*, Wyd. Poznańskie, Poznań 2003, 204 s.
184. MYTYCH-FORAJTER Beata, *Retoryka a literaturoznawstwo*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 192-206.
185. NAGAJOWA Maria, *Sztuka dobrego pisania i mówienia. Poradnik językowy dla młodzieży*, Wyd. Oświata, Warszawa 2003, 40, 156 s.
186. NAGANOWSKI Tomasz, *Wystąpienia publiczne w świetle prawa autorskiego*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 98-104.
187. NASTULCZYK Tomasz, *Klasyczne przysłowia jako element siedemnastowiecznej kultury retorycznej. Z badań nad zbiorem Adagia Polonica Grzegorza Knapiusza*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, s. 163-174.
188. NEHRING Przemysław, *Retoryczne aspekty „Żywota św. Antoniego” Św. Atanazego*. w: *STUDIA THORUNENSIO-CLASSICA, Tradycje antyczne w Polsce północnej*, op.cit. s. 157-169.
189. NIESIOŁOWSKI Stefan, *Retoryka i polityka*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 107-114.
190. NOWAK Magdalena, *Dialog „Brutus” Marka Tulliusza Cyncerona jako dzieło krytyczno-literackie*, Wyd. UMK, Toruń 2006 20, 159 s., bibl.
191. NOWAK Magdalena, *Cynceron – to znaczy retoryka*. w: CYCERON [Marek Tulliusz], *Brutus...*, op.cit., s. 15-49.
192. NOWAK Magdalena, *Mówcy z rodu Skryboniuszy w dialogu „Brutus” M. Tulliusza Cyncerona*. w: MIKOŁAJCZYK Ireneusz, red., *Sapere aude*, op.cit., s. 203-230.
193. NOWAK Paweł, *Retoryka a propaganda polityczna*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 207-226.
194. NOWAK-WOLNA Krystyna, *W kręgu edukacji, teatru i sztuki żywego słowa: studia i szkice*, Wyd. Uniw. Opolskiego, Opole 2005, 40, 225 s.
195. NOWASZCZUK Jarosław, *Marek Skwara, Życie i twórczość Mikołaja Krzysztofa Chaleckiego. Retoryka Mikołaja Krzysztofa Chaleckiego*. w: CHALECKI Mikołaj Krzysztof z Chalca, *Kompendium retoryczne*, s. 9-116.
196. OBREMSKI Krzysztof, *Genologia i retoryka w Księdze Psalmów*, nakł. własny, Toruń 2010, 40, 188 s.
197. OBREMSKI Krzysztof, *O nowomowie inaczej – Walery Pisarek Janem Rulewskim czytany lirycznie*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaequae*, s. 179-192.
198. OBREMSKI Krzysztof, *Panegiryczna sztuka postaciowania: August II Mocny: (J.K. Rubinkowski, Promienie cnót królewskich)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2003, 20, 288 s.

199. **OBREMSKI Krzysztof**, *Retoryka: dla studentów historii, politologii i dziennikarstwa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2004, 20, 239 s., 2 nlb., il.
200. **OBREMSKI Krzysztof**, *Sapiehowie i panegiryk magnacki (Mowa księdza Benedykta Rusieckiego na pogrzebie Kazimierza Władysława Sapiehy)*. w: Kostkiewiczowa Teresa, Agata Ročko, red., *Dwór magnacki w XVIII wieku*, op.cit., s. 41-55.
201. **OCIECZEK Renarda**, *Słowem i czynem. Przypomnienie trzech księzek z wieku XVII o obłęzieniu jasnej Góry Częstochowskiej*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaequae*, s. 193-206.
202. **OCIECZEK Renarda, Renata Ryba**, red., *Przedmowa w książce dawnej i współczesnej*, Katowice 2002 Wyd. Gnome, 40, 224 s., indeks
203. **OKOŃ Jan**, *Na scenach jezuickich w dawnej Polsce*, Warszawa 2006 Wyd. DiG i OBTA, 20, 356 s., 15 il., ind., + 394 s., 17 il., ind. [uwagi nt retoryki rozrzucone w większości tekstów]
204. **OKOŃ Jan**, współpr. **Marcin Bauer, Michał Kuran, Małgorzata Mieszek**, red., *Mikołaj Rej – w pięćsetlecie urodzin. Część I: Humanizm, reformacja, retoryka i język. Część II: Interpretacje, recepcja*, Łódź 2005 Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, 20, 356 s., 15 il., ind., + 394 s., 17 il.,
205. **OLSZANIEC Włodzimierz**, *Od Leonarda Bruniego do Marsilia Ficina. Studium renesansowej teorii i praktyki przekładu*, Wyd. IFK UW, Warszawa 2010, 20, 245 s. + 3 nlb, ind., bibl., 5 tabl., str. w j. włoskim [uwagi nt retoryki w całości dzieła].
206. ***OPALIŃSKI Edward**, *Kultura polityczna szlachty polskiej w l. 1587-1652: system parlamentarny a społeczeństwo obywatelskie*, Wyd. Sejmowe, Warszawa-wa 1995
207. ***OPALIŃSKI Edward**, *Sejm srebrnego wieku*, Warszawa 2001 Wyd. Sejmowe
208. **ORNATOWSKI Cezar M**, *Rhetoric and Space: Architecture, Ideology, and the Stalinist Plan for the Reconstruction of Warsaw*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaequae*, s. 207-223.
209. **ORNATOWSKI Cezar M.**, *Rhetoric of Pope John Paul II's Visits to Poland, 1979-1999*. w: Joseph R. Blaney, Joseph P. Zampetti, red., *The Rhetoric of Pope John Paul II*, Lanham et al.: Lexington Books (Rowman & Littlefield Publ., Ltd), 2009, s. 103-150.
210. ***OSTAFIŃSKI Witold**, *Wstęp w teorii i praktyce kaznodziejkiej: studium homiletyczno-retoryczne*, PAT, Kraków-Przemyśl 2002 Wyd. Archidiecezji Przemyskiej, 40, 197 s.
211. **OŹÓG Kazimierz**, *Język w służbie polityki. Językowy kształt kampanii wyborczych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2004, 40, 273 s., résumé
212. **OŹÓG Kazimierz**, *Retoryka a idee postmodernistyczne*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 164-172.
213. ***PALUSZAK-BRONKA Anna**, *Język kazań księdza Piotra Skargi*, Bydgoszcz 2003
214. **PANUŚ Kazimierz**, *Historia kaznodziejstwa*, Kraków 2007 Wyd. Salwator, 40, 504 s., bibl, indeksy [nie zawiera szerszych uwag nt teorii kaznodziejstwa bądź retoryki]
215. ***PANUŚ Kazimierz**, *Wielcy kaznodzieje Krakowa*, Kraków 2006 Wyd. UNUM
216. **PANUŚ Kazimierz**, *Wielcy mówcy Kościoła*, Wyd. UNUM, Kraków 2004, 20, 481 s., il.
217. **PAWLAK Wiesław**, *Koncept w polskich kazaniach barokowych*, Wyd. Tow. Nauk. KUL, Lublin 2005 20, 352 s., bibl. [seria: Źródła i Monografie, 291]

218. PAWŁOWSKA Anna, *Słowa zaklęte w sztukę. Kilka postulatów odnośnie badań nad retorycznością dzieł sztuki dawnej*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, s. 175-184.
219. PAWŁOWSKI Krzysztof, *Retoryka starożytna w Kronice Wincentego Kadłubka: sztuka narracji*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2003, 40, 194 s., 2 nlb., tabl., il., faks. (kolor.), bibl., ind.
220. PEPLIŃSKA Monika, *Małgorzata Święcicka, Świadomość retoryczna studentów w kontekście nauczania retoryki*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowska, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 49-58.
- PERSPEKTYWY POLSKIEJ RETORYKI, zob. Sobczak Barbara, Halina Zgółkowska, red.
221. PIETRZAK Małgorzata, *Człowiek retoryczny: antologia tekstów z ćwiczeniami*, Wyd. IINiSB, Warszawa 2007 20, 287, [12] s., bibliogr.
222. PIETRZAK Małgorzata, *Interpretacje: poradnik praktycznego zastosowania retoryki w pracy artystycznej i działalności kulturalno-oświatowej dla: nauczycieli, instruktorów teatralnych, aktorów amatorskich zespołów teatralnych, recytatorów, pracowników domów kultury, bibliotekarzy, logopedów*, Wyd. Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej, Warszawa 2004, 20, 256 s., bibliogr., Summary [Wyd. CEBID, t. 254]
223. PIETRZAK Małgorzata, *Retoryka na co dzień. Słownik zwrotów popularnych i często używanych*, Wyd. SBP, Warszawa 2005 40, 120 s., 4 s. nlb., 22 il. [*Biblioteczka Poradnika Bibliotekarza*, t. 7]
224. PIETRZAK Małgorzata, *Retoryka praktyczna*, Wyd. IINiSB, Warszawa 2008 20, 130 s.
225. PINDEL Roman, *Biblia a retoryka*. w: *Język Biblii a język współczesny*, praca zbiorowa, op.cit., s. 33-48.
226. PIRECKI Piotr, *Zagadnienie retorycznej perswazji w eseistyce literackiej „Tygodnika Powszechnego”*. w: *RETORYKA I ETYKA*, red. Barbara Sobczak, Halina Zgółkowska, s. 246-253.
227. *PISAREK Walery, *Nowa retoryka dziennikarska*, Kraków 2002 Wyd. „Universitas”, 40, 292 s.
228. PISAREK Walery, *Podstawy retoryki dziennikarskiej*. w: BAUER Zbigniew, Edward Chudziński, red., *Dziennikarstwo i świat mediów*, op.cit., s. 361-377.
229. PISAREK Walery, *Słowa między ludźmi*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2004, 40, 285 s. [seria: *Myszę, mówię, pisze po polsku*]
230. PŁACHCIŃSKA Krystyna, *Mikołaj Rej jako orator sejmowy*. w: Okoń Jan, współpr. Marcin Bauer, Michał Kuran, Małgorzata Mieszek, red., *Mikołaj Rej – w pięćsetlecie urodzin. Część I: Humanizm, reformacja, retoryka i język. Część II: Interpretacje, recepcja*, op.cit., t. I, s. 247-265.
231. PŁACHCIŃSKA Krystyna, *Obraz kultury retorycznej społeczeństwa szlacheckiego na podstawie mów sejmowych z lat 1556-1564*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2004, 20, 460 s., bibliogr.
232. PŁACHCIŃSKA Krystyna, *Retoryka jako narzędzie „negocjacji handlowych” towarzyszących abdykacji króla Jana Kazimierza Wazy*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaeque*, s. 225-244.

233. **PŁÓCIENNIK Iwona, Daniela Podlewska**, *Słownik wiedzy o języku*, wyd. 2, Wyd. PARK sp. z o.o., Bielsko-Biała 2004 40, 326 s., bibl. [12 haseł związanych z terminem Retoryka]
234. **POKRZYWNICKI Jacek**, *Wybrane schematy narracyjne w mowie Gottlieba Wernsdorfa na trzeczsetna rocznicę wcielenia Prus Królewskich do Polski*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, s. 185-200.
235. **POPIEL Barbara**, *Podręcznik Gerharda Johanna Vossiusa w systemie edukacji XVII wieku*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgólkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 45-53.
236. **PROBULSKI Andrzej**, *Williamsa Caxtona Przedmowa do Le Morte d'Arthur Thomasa Malory'ego*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, s. 201-210.
237. **PRZYCZYNA Wiesław**, *Etyka przepowiadania*. w: *RETORYKA I ETYKA*, red. Barbara Sobczak, Halina Zgólkowa, s. 126-134.
238. **PRZYCZYNA Wiesław**, *Retoryka a kształcenie kaznodziejów w Polsce*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgólkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 123-129.
239. **PRZYCZYNA Wiesław, Henryk Sławiński**, *Homiletyka i retoryka. Przeszość, terażniejszość, przyszłość*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgólkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 98-106.
240. ***PRZYMUSZAŁA Lidia**, *Struktura i pragmatyka „Postylli” Samuela Dambrowskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2003
241. **RADZIWIŁOWICZ Jerzy**, *Wymyślanie cudzego tekstu, czyli retoryka w wydaniu posiadaczy praw autorskich pokrewnych*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgólkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 156-159.
242. *RETORYKA I ETYKA*, red. Barbara Sobczak, Halina Zgólkowa, Wyd. Poznańskie, Poznań 2009, 20, 254 s.
243. ***RETORYKA I POLITYKA. Dwudziestolecie polskiej transformacji**, red. Marek Czyżewski, Sergiusz Kowalski, Tomasz Tabako, Wyd. Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010, 40, 299 s.
- RHETORIC OF TRANSFORMATION**, zob. Axer Jerzy, red.
- RHETORICA. REGINA ATIUM SCIENTIAEQUE**, zob. Górzyński Sławomir, red.
244. ***ROGAŁA Grzegorz**, *O skutecznym wywieraniu wpływu*, Wyd. Concordia-Konsorcjum Szkoleniowe, Warszawa 2007 20, 400 s.
245. **ROGOWSKA Barbara**, *Retoryka wystąpień politycznych na przykładzie propagandy stalinowskiej i okresu Solidarności lat 80*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgólkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 129-147.
246. **ROMANOWSKI Łukasz**, *Kazania Johna Donne'a: ich aspekty teologiczne i literackie*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2010, 40, 261 s. il.
247. **ROTT Dariusz**, *Chorografia w prooemium do „Kroniki polskiej” Galla Anonima. Zarys problematyki*. w: OCIECZEK Renarda, Renata Ryba, red., *Przedmowa w książce dawnej i współczesnej*, op.cit., s. 9-22.
248. ***RUCIŃSKA Anna**, *O wielkości narodowego dziedzictwa: w kręgu oratorstwa Stanisława Kostki Potockiego*, Kraków 2006
249. **RUSINEK Michał**, *Między retoryką a retorycznością*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2003, 40, 222 s., bibliogr.

250. RUSINEK Michał, *Retoryka a psychologia*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 227-240.
251. RUSINEK Michał, *Retoryka we współczesnej refleksji literaturoznawczej*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 173-180.
252. RUSINEK Michał, *Teoria (literatury) i opór wobec retoryki*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 65-74.
253. RUSINEK Michał, *Uświadamianie retoryki*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 9-15.
254. RUSINEK Michał, Aneta Załazińska, *Retoryka podręczna czyli jak wnikliwie słuchać i przekonująco mówić*, Wyd. Znak, Kraków 2005 20, 228 s., bibl. [wyd. popularne]
255. RYBIŃSKI Przemysław, Kamil Zeidler, red., *Leksykon retoryki prawniczej. 100 podstawowych pojęć*, Wyd. C.H. Beck, Warszawa 2010, 40, XL + 366 s., bibl., ind.
256. RYCZEK Wojciech, *De rhetorica christiana św. Augustyna: między filologią a filozofią*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, s. 211-226.
257. RYPEL Agnieszka, *Dydaktyka retoryki – retoryka w dydaktyce. O możliwościach wykorzystania retoryki w doskonaleniu procesu edukacji*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 54-60.
258. RYSZKIEWICZ Mirosław, *Od tekstu i komunikatu do dzieła literackiego. Teoria retoryki w teorii literatury*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 39-63.
259. RZESZUTKO-IWAN Małgorzata, *Struktury retoryczne w komunikacji przed sądem*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 82-97.
260. RZESZUTKO Małgorzata, *Rozprawa sądowa w świetle lingwistyki tekstu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2003, 20, 208 s. [seria: *Język. Kultura. Społeczeństwo*]
261. RZYMOWSKA Luiza, *Organizowanie współczesnych ćwiczeń retorycznych dla studentów filologii polskiej i kryteria oceny ich przemówień*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 195-221.
262. RZYMOWSKA Luiza, *O wartości kształcenia w ramach specjalizacji naukowej Retoryka stosowana w Instytucie Filologii Polskiej we Wrocławiu*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 66-73.
263. RZYMOWSKA Luiza, *Pojęcia: osoby, jej wolności i godności jako kategorie porządkujące relację retoryki i etyki*. w: RETORYKA I ETYKA, red. Barbara Sobczak, Halina Zgółkowa, s. 21-40.
264. RZYMOWSKA Luiza, *Rola dispositio we współczesnej dydaktyce retoryki. Na podstawie ćwiczeń retorycznych dla studentów filologii polskiej*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 143-155.
265. SIEROTOWICZ Tadeusz, *...un solo Dio e quello che la sa tutta... Galileuszowe ćwiczenia z retoryki – przyczynek do badań nad retoryką w pismach Galileusza*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaequae*, s. 245-261.
266. SIEWIERSKA-CHMAJ Anna, *Język polskiej polityki. Polito-logiczno-semantyczna analiza exposé premierów Polski w latach 1919-2004*,

Wyd. Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, Rzeszów 2006 20, 166 s. + płyta CD

267. *SITEK Piotr, *Kościół w komunikacji masowej i kulturze żywego słowa: ćwiczenia retoryczne*, Wyd. Interfejs, Cieszyn 2004

268. SKIBIŃSKI Adam, *Perswazja etycznie neutralna? Od retoryki do meta-NLP*. w: *RETORYKA I ETYKA*, red. Barbara Sobczak, Halina Zgółkowa, s. 84-92.

269. SKRZYNIARZ Ryszard, „Kazania świętokrzyskie”. *Przepowiadanie w XIII wieku*, Wyd. KUL, Lublin 2001, 20, 202 s., 14 il., bibl., Summ., Zusammenfas.

270. SKWARA Marek, *Między kulturami: wybrane nawiązania polskie w Retoryce Teofana Prokopowicza*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaequae*, s. 263-285.

271. SKWARA Marek, *Między sofistyką a neopragmatyzmem, czyli o „etyce sytuacyjnej”*. w: *RETORYKA I ETYKA*, red. Barbara Sobczak, Halina Zgółkowa, s. 41-70.

272. SKWARA Marek, *O niektórych właściwościach ekfrazy. Na przykładzie poetyckiej recepcji „Szalu uniesień” Władysława Podkowińskiego w wybranych utworach młodopolskich i nie tylko*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 192-210.

273. SKWARA Marek, *O polskiej retoryce w latach 1945-2003 (refleksje na marginesie bibliografii)*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 223-264.

274. SKWARA Marek, *Polska bibliografia retoryczna 1945-2003. Wybór*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 265-371.

275. SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, Wyd. Nauk. Uniw. Szczecińskiego, Szczecin 2006 20, 374 s., bibliogr. [Uniwersytet Szczeciński: Materiały, Konferencje, nr 73]

276. SKWARA Marek, *Struktura i sposoby argumentacji w „Kazaniu na dzień św. Katarzyny”*. *Wybrane zagadnienia*. w: KAZANIA ŚWIĘTOKRZYSKIE. *Nowa edycja, nowe propozycje badawcze*, red. Paweł Stępień, współpr. Halina Tchórzewska-Kabata, Izabela Winiarska-Górska, Biblioteka Narodowa, Warszawa 2009, s. 153-166.

277. SKWARA Marek, *Tradycje nauczania retoryki w Europie i w Polsce od antyku do końca XVII wieku (wybrane zagadnienia)*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 16-44.

278. SKWAROWIE Marta i Marek, *Życie i twórczość Jerzego Laetusa Weselskiego. Przyczynek do dziejów braci czeskich na tle związków Polski i Niderlandów w XVII wieku wraz z tekstem kazania pogrzebowego*, Wydawnictwa Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2004, 40, LXXVII + 15 s., 10 k. nlb. [seria: *Rozprawy i Studia*, t. (DLXIII) 489].

279. SMOLEŃ-WAWRZUSISZYN Magdalena, *O potrzebie retoryki we współczesnej komunikacji (uwagi na temat kształcenia a słuchaczy w Podyplomowym Studium Retoryki Stosowanej w KUL)*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 118-122.

280. SŁOWNIK, *Słownik szkolny języka polskiego*, Wyd. Zielona Sowa, Kraków 2006 40, 576 s. [hasło: retoryka, s. 408-409; zawiera jeszcze ponad dziesięć haseł związanych z retoryką]

281. **SOBCZAK Barbara**, *Kształcenie retoryczne w kształceniu akademickim*.
w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 61-68.
282. **SOBCZAK Barbara**, **Halina Zgółkowa**, red., *Dydaktyka retoryki*, Wyd. Poznańskie, Poznań 2011, 20, 221 s., [3] nlb.
283. **SOBCZAK Barbara**, **Halina Zgółkowa**, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, Wyd. Poznańskie, Poznań 2007 20, 224 s. [powtórzona po raz drugi, bo w tej części bibliografii książka została rozpisana wg autorów rozpraw]
284. **SOBCZAK Barbara**, **Halina Zgółkowa**, red., *Retoryka i etyka*, Poznań: Wyd. Poznańskie, 2009, 20, 253 s.
285. **SOSNOWSKI Leszek**, *Sztuka, retoryka, fizjognomika: studium z filozofii ekspresji*, Kraków: „Collegium Columbinum”, 2010, 40, 224 s. XXV s.
286. **STANIEK Edward**, wyd., *Wielcy mówcy Kościoła Starożytnego. Antologia*, Kraków 2007 Wyd. UNUM, 20, 508 s.
287. ***STASIEWICZ – JASIUKOWA I.**, red., *Wkład jezuitów do nauki i kultury Rzeczypospolitej Obojga Narodów i pod zaborami*, Kraków-Warszawa 2004 [omawia także kwestie nauczania, w tym – retoryki w kolegiach jezuickich]
288. **STELMACH Jerzy**, *Kodeks argumentacyjny dla prawników*, Kantor Wydawniczy Zakamycze, Kraków 2003, 80, 108 s., bibliogr.
289. **STROYNOWSKI Andrzej**, *Opozycja sejmowa w dobie rządów Rady Nieustającej. Studium z dziejów kultury politycznej*, Wyd. Wyższej Szkoły Studiów Międzynarodowych, Łódź 2005 20, 546 s., bibl., ind. [m.in. oratorstwo, s. 211-224].
- Studia Rhetorica**, zob. CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red.
290. **STUDIA, STUDIA THORUNENSIO-CLASSICA**, *Tradycje antyczne w Polsce północnej*, Wyd. PTF, OBTA UW, Warszawa 2002, 40, 256 s. [*Acta Societatis Philologiae Polonorum*, vol. IV]
291. **STYKA Jerzy**, *Epitalamia Sydoniusza Apollinarisa – zarys poetyki*.
w: MIKOŁAJCZYK Ireneusz, red., *Sapere aude*, op.cit., s. 277-292.
292. **STYSZYŃSKI Marcin**, *Retoryka arabska w twórczości Al-Gahiza*, Poznań: Wyd. UAM, 2008, 20, 140 s., bibl., ind., Summary [UWAGA: tyt. także w j. arabskim; na k. tyt. jako inst. sprawcza: Katedra Studiów Azjatyckich UAM].
293. ***SUCHOŃ Wojciech**, *Prolegomena do retoryki logicznej*, Kraków 2005 Wyd. UJ
294. **SUJECKA Jolanta**, *Metafory w dyskursie humanistycznym – w dyskursie publicznym i w mowie potocznej*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa: 2008, 40, 314 s.
295. **SZEWCZYK Leszek**, *Retoryka kaznodziejska*. w: **BARŁOWSKA Maria**, **Agnieszka Budzyńska-Daca**, **Piotr Wilczek**, red., *Retoryka*, op.cit., s. 241-249.
296. **SZMYTKA Rafał**, *Retoryka w praktyce. Pepieren oorlog i początki propagandy. Ikonograficzne druki ulotne w Niderlandach w latach 1565-1584*. w: **CHOPTIANY Michał**, **Wojciech Ryczek**, red., *Studia Rhetorica*, s. 227-244.
297. **SZYMANEK Krzysztof**, *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*, PWN, Warszawa 2001, 20, 386 s. [wyd. 2, Warszawa 2004]
298. **SZYMANEK Krzysztof**, **Krzysztof A. Wieczorek**, **Andrzej S. Wójcik**, *Sztuka argumentacji. Ćwiczenia w badaniu argumentów*, PWN, Warszawa 2003, 20, 150 s., tab.

299. *SZTACHELSKA Jolanta, Janusz Maciejewski, Elżbieta Dąbrowicz, red., *Teatr wymowy. Formy i przemiany retoryki użytkowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2004
300. ŚLĘK Ludwika, Adam KARPIŃSKI, Waclaw PAWLAK, red., *Koncept w kulturze staropolskiej*, Lublin 2005 Wyd. Tow. Nauk. KUL, 20, 360 s., 7 il. [seria: *Źródła i Monografie*, 289]
301. TARASEWICZ Oliwia, *Retoryczne wyposażenie wizualnej przestrzeni w komunikacie reklamowym*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 156-163.
302. TOPOLSKI Jerzy, *Wprowadzenie do historii*, wyd. 2 (dodruk), Poznań 2005 Wyd. Poznańskie, 40, 161 s., bibl. [problemy retoryki omówione na s. 91-122; niestety uwagi są częściowo błędne]
303. *TORBUS Sławomir, *Listy św. Pawła z perspektywy retorycznej*, Legnica 2006 Wyd. Wyższego Sem. Duchownego Diecezji Legnickiej
304. TRĘBSKA Małgorzata, *Stanisława Sarbiewskiego oddawanie panny do zakonu na tle tradycji świeckich mów weselnych*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, s. 245-258.
305. TRĘBSKA Małgorzata, *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia, obrzęd, źródła*, IBL, Warszawa 2008, 20, 496 s., bibl., ind.
306. TRYKSZA Anna, Małgorzata Medecka, *Renesans retoryki na studiach polonistycznych*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 130-142.
307. TUSZYŃSKA-MACIEJEWSKA Krystyna, *Isokrates jako twórca parenezy w prozie greckiej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2004, 40, 274 s., 1 nlb., streszcz. ang., grec. [seria: *Filologia Klasyczna: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, nr 27].
308. URBAŃSKI Piotr, red., *Retoryka na ambonie. Z problemów współczesnego kaznodziejstwa*, Wydawnictwo „M”, Kraków 2003, 40, 368 s. [seria: *Redemptoris Missio*, XXIII]. Nb – zawiera 18 studiów, w większości analitycznych, poświęconych problemom współczesnego kaznodziejstwa w Polsce
- UWIEŚĆ SŁOWEM czyli *Retoryka praktyczna*, zob. Lichański Jakub Z., red.
309. WARCHAŁA Jacek, *Retoryka w obszarze public relations*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 272-296.
310. WASILEWSKI Jacek, *Granice retoryki. O modelu nauczania retoryki w świecie zmedializowanym*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 75-84.
311. WASILEWSKI Jacek, *Retoryka dominacji*, Warszawa 2006 Wyd. Trio, 20, 508 s., bibl., Summ.
312. WASILEWSKI Jacek, Anna Nita, *Instrukcja obsługi tekstów. Metody retoryki*, Gdańskie Wyd. Psychologiczne, Gdańsk 2011, 20, 328 s., płyta CD.
313. *WASILEWSKI Jacek, Adam Skibiński, *Prowadzeni słowami. Retoryka motywacji w komunikacji publicznej*, Wyd. Difin, Warszawa 2008
314. WIERZBICKA Elżbieta, Adam Wolański, Dorota Zdunkiewicz-Jedynak, *Podstawy stylistyki i retoryki*, Warszawa 2008 PWN, 40, 179 s.
315. WILCZEK Piotr, *Co to jest retoryka i dlaczego warto ją studiować?*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 7-13.

316. **WILKOŃ Aleksander**, *Dzieje języka artystycznego w Polsce. Średniowiecze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2004, 40, 207 s., bibliogr. [seria: *Podręczniki i Skrypty Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*, nr 32]
317. **WILKOŃ Aleksander**, *Dzieje języka artystycznego w Polsce. Renesans*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2004, 40, 241 s., bibliogr. [seria: *Podręczniki i Skrypty Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*, nr 39] UWAGA: w obu tomach ważne uwagi nt retoryki, także *ars dictaminis*, oraz stylu, a ściśle pewnego fragmentu *elocutio* retorycznej, wraz z próbą charakterystyki – w dawnej literaturze polskiej.
318. ***WISZNIEWSKI Andrzej**, *Sztuka mówienia*, Wyd. Videograf II, Katowice 2003
319. **WITCZAK Krzysztof Tomasz**, *Autoepitafium antyczne jako gatunek literacki (zarys problematyki)*. w: MIKOŁAJCZYK Ireneusz, red., *Sapere aude*, op.cit., s. 325-337.
320. **WOJTOWICZ Witold**, *Niektóre aspekty retoryczne „Prologu” Kroniki Mistrza Wincentego*. w: *SZTACHELSKA Jolanta, Janusz Maciejewski, Elżbieta Dąbrowicz, red., *Teatr wymowy. Formy i przemiany retoryki użytkowej*, op.cit., s. 41-51.
321. **WOJTOWICZ Witold**, *Prolog „Legendy o św. Aleksym” w kontekście współczesnych badań nad retoryką tekstu*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 211-221.
322. **WOLNY-PEIRS Maja**, *Język sukcesu we współczesnej polskiej komunikacji publicznej*, Wyd. Trio, Warszawa 2005 40, 222 s., bibl. [seria: *akademia polszczyzny*]
323. **WÓJCIK Rafał**, *„Opusculum de arte memorativa” Jana Szklarka. Bernardyński traktat mnemotechniczny z 1504 r.*, Wyd. UAM, Poznań 2005, 20, 228 k., 50 k. tabl., il. [bibl., ind.].
324. **WRÓBLEWSKI Witold**, red., *W kręgu Platona i jego dialogów. Studies on Plato and his Dialogues*, Wyd. UMK, Toruń 2005 20, 340 s., 10 il., bibl.
325. **ZABŁOCKI Stefan**, *Od starożytności do neohellenizmu: studia i szkice*, red. Piotr Urbański, Tomasz Sapota, Wyd. Uniw. Śląskiego, Katowice 2008, 40, 210 s.
326. ***ZALEWSKI Jan**, *Epistemology of the composing process: writing in English for general academic purposes*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2004, 20, 209 s. [seria: *Monografie: Uniwersytet Opolski*, nr 336].
327. **ZAŁĘSKA Maria**, *Od retoryki do technologii dyskursu*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 171-182.
328. **ZAŁĘSKA Maria**, *Pogranicza dyscyplin: retoryka a językoznawstwo*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 11-38.
329. **ZAŁĘSKA Maria**, *Retoryka a językoznawstwo*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 173-191.
330. **ZARĘBSKI Tomasz**, *Od paradygmatu do kosmopolis. Filozofia Stephena E. Toulmina*, Oficyna Wyd. ATUT, Wrocław 2005, 40, 195 s., bibl.
331. **ZGÓŁKA Tadeusz**, *Retoryka w szkole jako sztuka dyskursu*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 42-48.
332. **ZGÓŁKOWA Halina**, *Kompetencja retoryczna w kształceniu akademickim*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 69-74.
333. **ZGÓŁKOWIE Halina i Tadeusz**, *Retoryka dydaktyki – dydaktyka retoryczna*. w: Małgorzata Czermińska et al., red., *Polonistyka w przebudowie*, t. 1-2, Wyd. Universitas,

Kraków 2005 20, t. 1, s. 547-555.

334. ZIEMIAŃSKI Stanisław SJ, red., *Philosophia Vitam Alere. Prace dedykowane księdzu Profesorowi Romanowi Darowskiemu SJ z okazji 70-lecia urodzin*, Wyd. Ignatianum-WAM, Kraków 2005 20, 793 s., bibl., 10 il. [zawiera m.in. art. nt retoryki]

335. ZIMNY Rafał, *Kreowanie obrazów świata w tekstach reklamowych*, Wyd TRIO, Wrocław 2008 40, 360 s., bibl. [s. 51-58 – uwagi nt związków reklamy i retoryki].

ARTYKUŁY

336. AWIANOWICZ Bartosz, *Klasyczna teoria retoryczna a „interpretacja Biblii w Kościele”*: o przekładzie dokumentu Papieskiej Komisji Biblijnej, „Litteraria Copernicana” 2008, nr 2, s. 49-53, streszcz. ang.

337. AWIANOWICZ Bartosz, *Miejsce wspólne, pochwała, nagana i porównanie w „Progymnas-matach” Aftoniosa oraz w łacińskim przekładzie Rudolfa Agricoli*, „Terminus” R. VII (2005), z. 1-2 (12-13), s. 307-310.

338. AWIANOWICZ Bartosz, „Progymnasmata” in the theory and practice of the humanistic school from the late 15th to the mid-18th century, „Eos” vol. 94, fasc. 2, 2007, s. 317-322.

339. AXER Jerzy, *Żywy głos wobec zapisanego słowa: kłopoty Cycerona, kłopoty Mickiewicza*, „Meander” R. 62, nr ¾, 2007, s. 239-245, streszcz. łac., ang.

340. *AXEROWA Anna, *Niespodzianki dwujęzyczności szlacheckiej: Pasek jako orator*, „Pamiętnik Literacki” 2007, nr 2

341. BARŁOWSKA Maria, *Historia i współczesność w mowach politycznych Andrzeja Moskorzowskiego*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3-4 (14-15) 2008, s. 93-116.

342. BARŁOWSKA Maria, *Jakub Sobieski czy Jakub Szczawiński autorem mowy na pogrzebie Andrzeja Boboli?*, „Pamiętnik Literacki” 2007, nr 4, s. 155-166.

343. BARTOSZEWICZ Iwona, *Argumenty – próba klasyfikacji*, „Acta Univ. Wratisl., Stud. Ling.” 2003, nr 22, s. 5-13.

344. BARTOSZEWICZ Iwona, *Kriterien der rhetorischen Analyse politischer Texte*, „Acta Univ. Wratisl., Stud. Ling.” 2002, nr 21, s. 5-16.

345. BARTOSZEWICZ Iwona, *Pojednanie polsko-niemieckie 1989-1995 w ujęciu lingwistycznym*, „Rozprawy Komisji Językowej WTN.” T. 29, 2003, s. 17-25.

346. BARTOSZEWICZ Iwona, *Rhetorik der deutsch-polnischen Versöhnung 1989-1995*, „Acta Univ. Wratisl., Stud. Ling.” 2001, nr 20, s. 11-29.

347. BARTOSZEWICZ Iwona, *Topoi der deutsch-polnischen Versöhnung*. w: Peter Wiesinger, red, *Acten des X. Internationalen Germanistenkongresses Wien 2000...*, t. 3, Bern, 2002, s. 337-342.

348. BARTOSZEWICZ Iwona, *Über die Kunst der Rhetorik und die Heiligen Drei Könige. Die rhetorische Interpretation einer neutestamentlichen Geschichte*, „Orbis Linguarum.” 2004, nr 26, s. 281-286.

349. **BENDRAT Anna**, „*Imperium Zła*” Ronalda Regana oraz „*Oś Zła*” George’a W. Busha jako przykłady wykorzystywania toposu zła w kreowaniu wizerunku wroga, „*Forum Artis Rhetoricae*” nr 3-4 (14-15) 2008, s. 117-132.
350. **BENDRAT Anna**, *Retoryka a konstituowanie się komunikacji politycznej jako nauki na przykładzie Stanów Zjednoczonych*, „*Forum Artis Rhetoricae*” 3-4 (11-12) 2007, s. 32-43.
351. **BENEDIKT Antoni**, *Erystyka w debatach publicznych*, „*Zeszyty Naukowe. Informatyka i Administracja. Wyższa Szkoła Zarządzania i Informatyki „Copernicus” we Wrocławiu*”, 2007, nr 1, s. 21-30.
352. **BOGOŁĘBSKA Barbara**, *Mirosława Korolki syntezy i refleksje retoryczne*, „*Forum Artis Rhetoricae*” 2006, nr 1, s. 107-110.
353. **BOGOŁĘBSKA Barbara**, *Retoryczność reportażu historycznych*, „*Forum Artis Rhetoricae*” nr 3-4 (14-15) 2008, s. 161-168.
354. **BOGOŁĘBSKA Barbara**, *Środki perswazyjne i stylistyka argumentacji w gatunkach publicystycznych*, „*Forum Artis Rhetoricae*”, 3-4 (5-6) 2005, s. 7-23.
355. **BOGOŁĘBSKA Barbara**, *The persuasion in the press genres of politicians’ statements*, „*Forum Artis Rhetoricae*” 2011:27, s.
356. **BOGOŁĘBSKA Barbara**, *Współczesne polskie badania nad retoryką i jej zastosowaniami*, „*Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica*”, z.7, t.1, 2005, s. 5-14.
357. **B’RLIEVA Slavia**, *Za slovata na Grigiruj Camblak, proiznesenii pred s’bora v Konstanc*, „*Południowo-słowiańskie Zeszyty Naukowe*”, z. 2, 2005, s. 71-80 (str. w jęz. ros.).
358. ***BRZÓZKA Alina**, *Wychowawczy walor retoryki klasycznej*, „*Zeszyty Społeczne KIK*”, R. XIV, 2006, nr 14, s. 201-208.
359. **BRUD Sławomira**, *Topika wstępu i zakończenia mowy – perswazja czy manipulacja?*, „*Meander*” 2005, nr 4, s. 460-467.
360. **BUCKLEY Irena**, *La topique chretienne dans le discours politique contemporain lithuanien*, „*Forum Artis Rhetoricae*” 1-2 (8-9) 2007, s. 64-73.
361. **BUDZYŃSKA Katarzyna**, **Andrzej Nowacki**, **Joanna Skulska**, *Argumenty, diagramy i Araucaria-PL*, „*Forum Artis Rhetoricae*”, 1-2 (20-21) 2010, s. 73-95.
362. **BUDZYŃSKA Katarzyna**, **Magdalena Kacprzak**, *Projekt ArgDiaP*, „*Forum Artis Rhetoricae*”, 1-2 (20-21) 2010, s. 150-155.
363. **BUDZYŃSKA-DACA Agnieszka**, *Debaty konkursowe i telewizyjne debaty przedwyborcze – problem dispositio w dwóch realizacjach gatunkowych*, „*Forum Artis Rhetoricae*” 2 (25) 2011, s. 137-153.
364. **BUDZYŃSKA-DACA Agnieszka**, *Taktyka mutatio controversiae i sposoby jej realizacji na przykładzie debat przedwyborczych*, „*Forum Artis Rhetoricae*” 3-4 (18-19) 2009, s. 24-51.
365. **BUJAK-LECHOWICZ Jolanta**, *Dawny i współczesny obraz mówcy w świetle semantyki kognitywnej*, „*Studia i Materiały Polonistyczne*” t. 8, 2008, s. 271-278.
- BULANDA Anna**, zob. też **BENDRAT Anna**
366. **BULANDA Anna**, *Retoryka przemówień inauguracyjnych prezydentów amerykańskich XX wieku*, „*Forum Artis Rhetoricae*”, 1-2 (3-4) 2005, s. 106-125.
367. **CATTANI Annalisa**, *Argumentative mechanism in advertising*, „*Forum Artis Rhetoricae*”, 3 (26) 2011

368. CHOPIANY Michał, Wojciech Ryczek, *Ogólnopolska Konferencja Naukowa Retoryka dawna, UJ, Kraków, 16-17 marca 2009*, „Forum Artis Rhetoricae” 1-2 (16-17) 2009, s. 71-81.
369. CICHOCKA Helena, *Dionizjusz z Halikarnasu a retoryka (O dawnych mówcach)*, „Terminus”, R. VII (2005), z. 1-2 (12-13), s. 53-69.
370. CICHOCKA Helena, *Z problemów rekonstrukcji traktatu Dionizjusza z Halikarnasu Peri mimeseos (Polemika M. Heatha z K.S. Sacksem)*, „Meander” 1-2 (2004), s. 27-34.
371. CONNOR Ulla, *Contrastive rhetoric: development and challenges*, „Studia Anglica Posnaniensia” vol. 33, 1998, s. 105-116.
372. CYRUL, Wojciech, *Topika i prawo (krytyczna analiza topicznej wizji dyskursu praw-nego)*, „Państwo i Prawo”, R. 59, z. 6, 2004, s. 47-54.
373. CZARNECKA Katarzyna, *Uwagi o wizerunku współczesnego mówcy*, „Studia Językoznawcze” 2003, t. 2, s. 65-75, streszcz. w jęz. niem.
374. *CZARNECKA Katarzyna, *Warsztaty twórczego pisania jako zadanie retoryczne*, „Napis”, seria 9, 2003, s. 237-245.
375. CZERENKIEWICZ Michał, *Panegiryzm na sesji rady miejskiej: laudacja dla honorowego obywatela*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (25) 201, s.47-53.1.
376. DĘBOWSKA Kamila, *Model pragmadialektyczny a rozumowanie abdukcyjne*, „Forum Artis Rhetoricae” , 1-2 (20-21) 2010, s. 96-124.
377. DOBROSIELSKI Marian, *Logika a retoryka*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 12-13, 2008, s.
378. DOMAŃSKA-GRUSZKA Jolanta, *Rhetorique des figures et rhetorique des conflits: entre stylistique et argumentation*, „Studia Romanica Posnaniensia” vol 34, 2007, s.43-52, streszcz. ang.
379. DRONG Leszek, *Retoryczny charakter interpretacji (na przykładzie literaturoznawstwa)*, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (11-12) 2007, s. 21-31.
380. DRONG Leszek, *Szeherezada w archiwum dziejów. O metafikcji historiograficznej Salmana Rushdiego z perspektywy retoryki dionizyjskiej*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3-4 (14-15) 2008, s. 43-56.
381. DYKA Zbigniew, *Kompetencje retoryczne prawnika. Wykład*, „Palestra” R. 53, nr 9/10, 2008, s. 152-161.
382. ELSNER Jaś, *Patrzeć i mówić: ekfrazja w ujęciu psychoanalitycznym*, „Konteksty”, R. 60, nr 1, 2006, s. 68-81 (str. w jęz. ang.).
383. GAJ Beata, *Chymiatrica oscula (chemiczne pocałunki), czyli o łacińskiej XVII-wiecznej prozie naukowej na przykładzie Śląska*, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (11-12) 2007, s. 44-61.
384. GAJ Beata, *Historia togata, czyli sposoby uprawiania historii na dawnym Śląsku*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3-4 (14-15) 2008, s. 57-70.
385. GAJ Beata, *Larva historica, czyli o przemianach roli retoryki w kulturze siedemnastowiecznego Śląska*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (25) 2011, s. 39-46.
386. *GAŁKOWSKI Artur, *Argomentazione : idee, problemi, interrogativi*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica”, 2005, z. 45, s. 3-29.

387. *GLANC M., M. Wójciuk, *Retoryka prawnicza – teoria i praktyka*, „Palestra” 2010, nr 3, s.208-211.
388. GŁOWALA Michał, *Sztuka pochwały*, „Theologica Wratislaviensia”, t. 1, 2006, s. 61-77 (str. w jęz. ang.).
389. GORZKOWSKI Albert, *Qui legit, intelligat: refleksje o retorycznych modelach lektury w kulturze i literaturze dawnej*, „Pamiętnik Literacki” 2003, z. 1, s. 5-24.
390. GORZKOWSKI Albert, *Ut pictura verba...: zagadnienie unaoczniania w retoryce starożytnej i wczesnonowożytnej*, „Pamiętnik Literacki” 2001, z. 2, s.37-59.
391. GRABIEC Bogusława, *Scjentyzacja jako strategia perswazyjna w reklamach kosmetyków do twarzy*, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (11-12) 2007, s. 125-139.
392. GRZEGORZEWSKA Małgorzata, *W obronie własnej: o strategiach przekonywania i praktykach zwodzenia w wykładach renesansowej retoryki i poetyki („The art of rhetorique” Thomasa Wilsona i „The art of poetry” Georga Puttenhama)*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. 43, 1999, s. 29-46 (str. w jęz. ang.).
393. GRZEGORZEWSKI Krzysztof, *Retoryka ataku i obrony w wybranych programach telewizyjnych na przykładzie tzw. „afery taśmowej” i „seksafery”*, „Acta Universitatis Lodzensis, Folia Litteraria Polonica”, z. 11, 2008, s. 365-374, streszcz. niem.
394. GRZEGORZEWSKI Krzysztof, *Rhetorical strategies of self-presentation: Zbigniew Ziobro’s televised statements in the years 2008-2009*, „Forum Artis Rhetoricae” 2011:27, s.
395. GRZEGORZEWSKI Krzysztof, *Rola retoryki w bieżącym sporze polityczno-historycznym (na przykładzie programów TV poświęconych dyskusji wokół książki SB a Lech Wałęsa)*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3-4 (14-15) 2008, s. 169-186.
396. HASKINS Ekaterina, *Religion, Cultural Memory, and the Rhetoric of National Identity in Russia*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (8-9) 2007, s. 49-63.
397. HECK Dorota, *Retoryka a stylistyka literaturoznawczych tekstów naukowych. Rekonesans*, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (11-12) 2007, s. 8-20.
398. HORDECKI Bartosz, *O roli retoryki i erystyki w kształceniu kultury politycznej Polaków*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne”, t. 4, 2009, s. 39-52, streszcz. ang.
399. IŻYKOWSKA Ewa, *Sztuka przemawiania (rozmowę prowadził Tadeusz Pulcyn)*, „Pastores” nr 2, 2004, s. 76-80.
400. JABŁOŃSKI Arkadiusz, *Znaczenie retoryki dla współczesnej teorii społecznej*, „Zeszyty Naukowe KUL”, R. 51, nr 1, 2008, s. 3-18, streszcz. ang.
401. JAKÓBCZYK Małgorzata, *Fotograficzne kłamstwo czyli o perswazji w fotografii*, „Forum Artis Rhetoricae” 3 (26) 2011
402. JAKÓBCZYK Małgorzata, *Zastosowanie argumentu z autorytetu w tekstach reklamowych i w dyskursie naukowym*, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (11-12) 2007, s. 109-124.
403. JAKÓBCZYK Małgorzata, *Szach mat wydatkom, czyli o perswazji we włoskich reklamach o tematyce ekonomicznej*, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (18-19) 2009, s. 52-81.
404. JANOWSKA Aneta, *Sztuka przemawiania i jej rola w kreowaniu wizerunku mówcy*, „Prace i Materiały ISM”, 2004, nr 31, s. 195-217 (bibl.).
405. JARMOŁOWICZ Ewa, *Czynienie rzeczy za pomocą zachowań niewerbalnych nastawionych na interpretację*, „Forum Artis Rhetoricae” 2004:1, s. 59-72.

406. **JULKOWSKA Violetta**, *Retoryka przemówień wojennych Winstona Churchilla. Sztuka nadawania sensu wydarzeniom historycznym*, „Forum Artis Rhetoricae” 2004:1, s. 41-58.
407. **KAMPKA Agnieszka**, *Interesujący, dowcipny, zajęty – polityk blogger*, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (18-19) 2009, s. 4-23.
408. **KAMPKA Agnieszka**, *Retoryka wizualna. Perspektywy i pytania*, „Forum Artis Rhetoricae”1 (24) 2011, s. 7-23.
409. **KAMPKA Agnieszka**, *Rząd rządzi językiem – retoryka demokratycznej władzy. w: Styl – Dyskurs - Media*, red. Barbara Bogolebska, Monika Worsowicz, Łódź: Wyd. Uniw. Łódzkiego, 2010, s. 123-132.
410. **KAMPKA Agnieszka**, *Spójność i ciągłość tożsamości – retoryczne strategie w sporach politycznych*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3-4 (14-15) 2008, s. 71-84.
411. **KAMPKA Agnieszka**, *W poszukiwaniu właściwych słów – mowy pogrzebowe po katastrofie smoleńskiej*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (20-21) 2010, s. 6-20.
412. **KAMPKA Agnieszka**, *Jesteśmy z innego podwórka – polityczni przeciwnicy o sobie*, „Forum Artis Rhetoricae” 2011:26, s. 59-77.
413. **KANIA Marcin**, *Katolicyzm w mediach – trzy retoryki*, „Studia Medioznawcze/Media Studies”, vol. 2 (21) 2005, s. 50-56.
414. **KAPUŚCIŃSKA Anna**, *Retoryczne i ideowe aspekty topiki krajobrazu epickiego w poezji Aureliusza Prudencjusza Klemensa*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (3-4) 2005, s. 126-146.
415. **KARCZEWSKI Daniel**, *Public speaking as a type of discourse in teacher education*, „Linguo-didactica”, t. 9, 2005, s. 77-84.
416. **KARWOWSKA Anna**, *Tęgo lata nosi się kolor żółty. Perswazja dotycząca mody damskiej w Internecie*, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (18-19) 2009, s. 82-113.
417. **KASPEROWICZ Ryszard**, *„Mocą wewnętrznej retoryki”: Shaftesbury i jego idea krytyki kultury na przykładzie „Soliloquy, or an Advice to an Author”*, „Wiek Oświecenia” 2005:21, s. 11-30.
418. **KLESZCZ Ryszard**, *Perelman o argumentacji filozoficznej*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 12-13, 2008, s. .
419. **KLESZCZ Ryszard**, *Teoria argumentacji, filozofia, logika. Uwagi o teorii Chaima Perelmana*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (3-4) 2005, s. 106-125.
420. **KŁOCH Zbigniew**, *Mowa i ołtarz: o znaczeniach wystąpień publicznych w dzisiejszej kulturze – na przykładzie wypowiedzi papieża Benedykta XVI w Auschwitz-Birkenau*, „Pamiętnik Literacki” R. 100, 2009, z. 2, s. 145-156.
421. ***KŁOSIŃSKA Katarzyna**, *Elementy retoryki romantycznej i retoryki liberalnej w polskich tekstach politycznych po 1989 roku*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, 2003, z. 59, s. 125-137.
- KŁOSIŃSKA Katarzyna**, zob też MOSIOŁEK-KŁOSIŃSKA Katarzyna
422. **KOŁODZIEJ Piotr**, *Primum non nocere...: kształcenie umiejętności retorycznych w liceum*, „Nowa Poliszczyna”, nr 5, 2004, s. 3-15.
423. **KORPANTY Katarzyna**, *Jan Sebastian Bach i retoryka: analiza retoryczno-muzyczna kantaty Sehet, wir gehn hinauf gen Jerusalem BWV 159*, „Młoda Muzykologia” 2008, s. 36-61.

424. **KOSTRO Monika, Krystyna Wróblewska-Pawlak**, *Między kurtuazją a deprecjacją. Formy adresatywne jako środek retoryczny w polemicznym dyskursie politycznym*, „Forum Artis Rhetoricae” 2011:26, s. 37-58.
425. **KOSZOWY Marcin**, *Logika nieformalna i teoria argumentacji – inicjatywa wydawnicza w Polsce*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (20-21) 2010, s. 125-149
426. **KOWALEWSKA Maria**, *Retoryka na lekcjach języka polskiego: (z doświadczeń praktyka)*, „Wychowawca”, nr 2, 2006, s. 24-25.
427. **KOZAK Piotr**, *Od retoryki do estetyki*. „Aesthetica” Alexandra Gottlieba Baumgartena, „Forum Artis Rhetoricae” 3 (26) 2011
428. **KRUSZYŃSKA Agnieszka**, *Retoryka a godzenie historii ze współczesnością (przykład przemówienia Andrzeja Szczypiorskiego)*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3-4 (14-15) 2008, s. 149-160.
429. **KRUSZYŃSKA Agnieszka**, *Świętość jako kategoria argumentacyjna. Tradycja hagiografii średniowiecznej w literaturze współczesnej*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3-4 (5-6) 2005, s. 34-47.
430. **KUŚ Agnieszka**, *Między retoryką a action directe – argumentacja historyczna w programie Veneto Serenissimo Governo*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3-4 (14-15) 2008, s. 85-92.
431. **KWATERSKA Kinga**, *“Orgiastyczne piętno tańca”. Analiza ballady Świdryga i Midryga Bolesława Leśmiana metodą retorycznej krytyki metafor*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3-4 (22-23) 2010, s. 6-31.
432. **LEŚNIEWSKI Norbert**, *Renesans retoryki a hermeneutyka*. w: M. Staniszewski, red., *Pojęcia podstawowe. Część pierwsza. Miasto języka*, Wyd. FORUM NAUKOWE, Poznań 2005, 20 s. 149-164.
433. ***LEŚNIEWSKI Norbert**, *Retoryka hermeneutyczna w ujęciu H.-G. Gadamera*. w: A. Przyłębski, red., *Dziedzictwo Gadamera*, Poznań 2004
434. **LEWANDOWSKI Sławomir**, *Topika i topiki prawnicze*, „Palestra” R. 52, nr ½, 2008, s. 9-17, streszcz. ang.
435. **LEWIŃSKI Piotr**, *Wybrane koncepcje współczesnej teorii argumentacji*, „Seminaria Naukowe Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” t. 7, 2008, s. 27-33.
436. **LICHAŃSKI Jakub Z.**, *Chaim Perelman i jego znaczenie dla badań nad retoryką. Próba podsumowania*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 12-13, 2008, s.
437. **LICHAŃSKI Jakub Z.**, *Kazania Świętokrzyskie – aspekt retoryczny*, „Z badań nad książką i księgozbiorami historycznymi” t. 4, 2010 (fakt. 2011), s. 37-49.
438. **LICHAŃSKI Jakub Z.**, *Miejsca wspólne – perspektywa polska. Przegląd problemów i prolegomena dalszych badań*, „Forum Artis Rhetoricae” 1-2 (16-17) 2009, s. 24-58.
439. **LICHAŃSKI Jakub Z.**, *Organizacje retoryczne czyli retoryka zinstytucjonalizowana. Głosy na dziesięciolecie Polskiego Towarzystwa Retorycznego*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3-4 (22-23) 2010, s. 32-39.
440. **LICHAŃSKI Jakub Z.**, *Quintilian vs. Perelman. Jedna czy wiele teorii retoryki oraz problemy argumentacji*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (3-4) 2005, s. 36-48.
441. **LICHAŃSKI Jakub Z.**, *Retoryka a historiografia: prolegomena i głosy*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3-4 (14-15) 2008, s. 7-24.

442. LICHANŃSKI Jakub Z., *Retoryka a/i media: próba określenia pól wspólnych*. w: *Styl – Dyskurs - Media*, red. Barbara Bogoleńska, Monika Worsowicz, Łódź: Wyd. Uniw. Łódzkiego, 2010, s. 383-395.
443. LICHANŃSKI Jakub Z., *Retoryka i ekonomia*, „Forum Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s. 60-75.
444. LICHANŃSKI Jakub Z., *Retoryka i literatura [na przykładzie Cypriana Norwida W Weronie]*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (2) 2004, s. 11-26.
445. LICHANŃSKI Jakub Z., *Retoryka, retoryczność i badania literackie. Wyjaśnienie pewnych nieporozumień i przedstawienie metody badawczej*, „Przegląd Humanistyczny” nr 5/6, 2006, s.251-266.
446. LICHANŃSKI Jakub Z., *Retoryka w Polsce – analiza bibliografii oraz określenie stanu i kierunków badań. Próba podsumowania*, „Forum Artis Rhetoricae” 2004:1, s. 73-83.
447. LICHANŃSKI Jakub Z., *From Academia Istropolitana to the Jagiellonian University. History of Rhetoric in Hungary, Slovakia, Bohemia and Poland in the 14th and 15th century*, „Forum Artis Rhetoricae” 2011:27
448. LICHANŃSKI Jakub Z., *„Theology of liberation” and its Tradition in Poland – Church, Politics, and Rhetoric in 1981-1989*, „Forum Artis Rhetoricae” 1-2 (8-9) 2007, s. 74-83.
449. LOREK Piotr, *Retoryczna dispositio I Listu do Tessaloniczan Pawła z Tarsu*, „Rocznik Teologiczny” t. 50, nr ½, 2008, s. 55-65, streszcz. ang.
450. MACHAJ Mateusz, Jan Lewiński, *Od metody do retoryki*, „Forum Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s. 35-59.
451. MACIEJEWSKI Marcin, *Pragma-lingwistyczne aspekty argumentowania*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (3-4) 2005, s. 63-76.
452. MACIEJEWSKI Marcin, *Rola kompetencji retorycznej w kształceniu i pracy tłumacza*, „Rocznik Przekładoznawczy” t. ¾, 2007/2008, s. 283-296, streszcz. ang.
453. MARIN Noemi, *From Banned Rhetoric to Public Legitimacy: Religion and National Discourse in Post-Communist Romania*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (8-9) 2007, s. 30-48.
454. MICHAŁOWSKA Teresa, *Klucz semiotyczny: teoria i twórczość literacka w średniowieczu*, „Pamiętnik Literacki”, R. XCVII, z. 3, 2006, s. 29-54 (str. w jęz. ang.).
455. MIELCZARSKI Cyprian, *Dziedzictwo klasycznej sofistyki i kultura współczesna*, „Forum Artis Rhetoricae” 2011:26, s. 7-26.
456. MIERZEJEWSKI Marcin, *Argumentacja w Internecie. Wybrane elementy stylistyki argumentacji w hipertekście*, „Forum Artis Rhetoricae” 2004:1, s. 12-20.
457. MIŁKOWSKA-SAMUL Kamila, *Retoryka w Internecie. O zastosowaniu retoryki do analizy zjawisk komunikacyjnych w Sieci na przykładzie serwisów plotkarskich*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (20-21) 2010, s. 59-72
458. MOKRZAN Michał, *Z antropologii – retoryka: etnologiczne refleksje na marginesie „Przedsięwzięcia postmodernistycznego”*, „Zeszyty Etnologii Wrocławskiej”, nr 1, 2005, s. 67-75 (str. w jęz. ang.).
459. NADOLSKA-MĘTEL Ewa, *Metoda retoryczna w badaniach nad dramatem*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3-4 (5-6) 2005, s. 87-103.
460. NERCZUK Zbigniew, *Retoryczność platońskiej „Obrony Sokratesa”*, „Studia Antyczne i Mediewistyczne”, t. 3, 2005, s. 43-48 (str. w jęz. niem.).

461. NERCZUK Zbigniew, *Traktat „Przeciw retorum” Sekstusa Empiryka*, „Studia Philosophica Wratislaviensia”, vol. 1, fasc. 1, 2006, s. 135-147.
462. NIEZNAŃSKI Edward, „Logos” retoryki sądowej Arystotelesa, „Myśl Ekonomiczna i Prawna”, nr 3, 2006, s. 173-190 (str. w jęz. ang.).
463. NOWASZCZUK Jarosław, *Budowa wypowiedzi w ujęciu „Retoryki” Filipa Kallimacha*, „Forum Artis Rhetoricae” 1-2 (16-17) 2009, s. 6-23.
464. *NOWASZCZUK Jarosław, *Kompozycja wypowiedzi w ujęciu greckiej szkoły retorycznej*, „Roczniki Humanistyczne” LIV – LV/2006 – 2007, s. 241-262.
465. *NOWASZCZUK Jarosław, *Kompozycja wypowiedzi w ujęciu rzymskiej szkoły retorycznej*, „Colloquia Theologica Ottoniana” I/2007, s. 95 – 118.
466. OBREMSKI Krzysztof, *Stalin, panegiryci i prawo przechodzenia zmian ilościowych w jakościowe*, „Pamiętnik Literacki” R. XCVIII, 2007, z. 3, s. 123-136.
467. OLCZYK Tomasz, *My, oni i wirtualne światy telewizyjnej reklamy politycznej*, „Forum Artis Rhetoricae” 2011:26, s. 99-117.
468. OLESZCZAK Dorota, *Libertyńska lektura starożytnych. Między interpretacją a manipulacją*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3-4 (5-6) 2005, s. 24-33.
469. OLESZCZAK Dorota, *Retoryka wystąpienia Leszka Millera – prolegomena do analizy*, „Forum Artis Rhetoricae” 2004:1, s. 35-40.
- 469a. ORNATOWSKI Cezar M., *The Idea of Politics in “Political” Rhetoric*, „Forum Artis Rhetoricae” 2011: 27
470. ORNATOWSKI Cezar M., *Raport z konferencji Retoryka w społeczeństwie*, Uniwersytet Leiden, Holandia, 21-23 stycznia 2009, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (18-19) 2007, s. 161-163.
471. ORNATOWSKI Cezar, *Rhetoric and Science: Oxymoron or Tautology*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1(7) 2006, s. 7-34 [analiza najnowszych tendencji w badaniach relacji: retoryka a nauka]
472. ORNATOWSKI Cezar, *Rhetoric, Religion, and Politics in the Talks between the Church and the Authorities in Poland, 1980-1989*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (8-9) 2007, s. 6-29.
473. *OSTAFIŃSKI Witold, *O sposobie obrazowania w świętokrzyskich kazaniach radiowych*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, R. LVII, 2004, nr 4, s. 261-276.
474. OZÓG Kazimierz, *Retoryka współczesnych ulotnych tekstów wyborczych*, „Zesz. Nauk. WSP Rzeszów, Językoz.” Z. 6, 2001, s. 41-50.
- 474a. PARTYKA Joanna, *Tradycja antyczna jako argument w polemice z wrogami Rzeczypospolitej*, „Forum Artis Rhetoricae” 26:2011, s. 27-36.
475. PAWLAK-HEJNO Elżbieta, *Kryminalny powrót do przeszłości – zabiegi retoryczne w retro-opowieściach Marcina Wrońskiego*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (25) 2011
476. PAWLIKOWSKI Tomasz, *Osobowość, charakter oraz umiejętności zawodowe predysponujące do uprawiania retoryki według „Institutiones oratoriae” Marka F. Kwintyliana*, „Parerga”, t. 2, 2006, s. 119-133.
477. PIETRZAK Małgorzata, *Możliwości interpretacyjne i wykonawcze poezji Konstantinosa Kawafisa*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (2) 2004, s. 27-44.
478. PIETRZAK Małgorzata, *Problemy argumentacji tekstu artystycznego w realizacji poza artystycznej na przykładzie „Boskiej Komedii” Dantego*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3-4

(5-6) 2005, s. 48-64.

479. **PIETRZAK Małgorzata**, *Współczesny odbiorca w świecie retoryki, kultury i sztuki. Rola teatru w budowaniu świadomości retorycznej odbiorcy*, „Forum Artis Rhetoricae” 2004:1, s. 21-34.

480. **PIETRZAK-Thébault Joanna**, *Na progu nowoczesności. Renesansowa sztuka mnemotechniczna na przykładzie Dialogu o pamięci Lodovica Dolce*, „Forum Artis Rhetoricae” 1 (24) 2011, s. 25-46.

481. **PIKOR Wojciech**, *Analiza retoryczna: od egzegezy do katechezy*, „Katecheta”, R. 52, 2008, nr.6, s. 11-20.

482. **PLANETA Paweł**, *Chaos w globalnej sieci perswazji*, “Zeszyty Prasoznawcze”, R. XLV, nr 3-4, s. 43-64 [omawia m.in. zagad. perswazji w propagandzie, także z wykorzystaniem internetu]

483. **PINDEL Roman**, *Nowa retoryka w ujęciu Chaima Perelmana oraz Lucie Olbrechts-Tyteca w kontekście badania tekstu biblijnego*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2003, t. 36, z. 2, s. 414-436, streszcz. w jęz. niem.

484. ***PŁACHCIŃSKA Krystyna**, *Oracje z „Odprawy posłów greckich” w świetle mów sejmowych z czasów Jana Kochanowskiego*, „Pamiętnik Literacki” 2006, z. 4.

485. **PODBIELSKI Henryk**, *Hermogenes z Tarsu: starożytny, renesansowy i obecny wizerunek jego postaci*, „Symbole Philologorum Posnaniensium Graece et Latinae” vol. 18, 2008, s. 197-206, streszcz. ang.

486. **RAUBO Grzegorz**, *„Ars dissimulandi” albo o sztuce maskowania się wielkich statystów, filozofów i uczonych w epoce baroku*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” t. 14/15, 2008, s. 183-196.

487. ***REJTER Artur**, *Miejsce retoryki we współczesnej komunikacji: zarys problematyki*, „Język Polski”, R. LXXXV, 2005, z. 2, s. 116-123.

488. **ROSIŃSKA Agnieszka**, *Językowy obraz pojęcia mężczyzna w reklamach prasowych*, „Studia Medioznawcze/Media Studies”, vol. 4 (14) 2003, s. 62-73.

489. **RUDNICKA Ewa**, *Recepcja mechanizmów myślenia argumentacyjnego w mikrostrukturze opracowań leksykograficznych*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (3-4) 2005, s. 77-105.

490. **RYPEL Agnieszka**, *Retoryka a paradygmaty kulturowe, mity i programy komunikacji społecznej (na przykładzie dyskursu edukacyjnego)*, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (18-19) 2009, s. 114-143.

491. **RZEPECKA Marta**, *Perswazja w pożegnalnym przemówieniu prezydenta Richarda Nixona*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3-4 (14-15) 2008, s. 133-148.

492. **SEROCZYŃSKI Grzegorz**, *Językowe środki perswazji w kazaniach kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Prace Filologiczne”, tom I, 2005, s. 125-141.

493. **SIEROTOWICZ Tadeusz**, *Aut Caesar aut nihil. Galileuszowe ćwiczenia z retoryki*, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (11-12) 2007, s. 62-82.

494. **SIWIERSKA-CHMAJ Anna**, *Ojczyzna, naród, społeczeństwo – funkcjonowanie terminów w exposé premierów Polski w latach 1919-2001*, „Studia Medioznawcze / Media Studies”, vol. 4 (14) 2003, s. 74-96.

495. SKIBICKI Marcin, *Elocution dans la publicite francaise contemporaine: cas de figures de sens*, „Studia Romanica et Lingustica Thorunensia”, vol. 4, 2004, s. 109-120 (str. w jęz. Pol.).
496. SKOVORODIKOV Aleksander P., *O klasyfikacji ritoriceskich priemov*, „Stylistyka” t. 14, 2005, s. 103-119, streszcz. ang.
497. SKWARA Marek, „Nieartystyczne” sposoby perswazji w polskich oracjach pogrzebowych z XVII wieku, „Forum Artis Rhetoricae”, 3-4 (5-6) 2005, s. 65-86.
498. SMORĄG-RÓŻYCKA Małgorzata, *Retoryka – uniwersalny język sztuki świata śródziemnomorskiego*, „Portolana” vol. 3, 2007, s. 163-177, streszcz. ang.
499. SOKOŁOWSKA Katarzyna, *Elementy retoryki w hagiografii Floriana Jaroszewicza „Matka świętych Polska”*, „Poznańskie Studia Teologiczne”, t. 16, 2004, s. 265-281.
500. SOKOŁOWSKI Mikołaj, *Mowy pogrzebowe wygłoszone z powodu śmierci Adama Mickiewicza wobec tradycji gatunku*, „Pamiętnik Literacki”, R. XCVI, 2005, z. 4, s. 123-141.
501. SOŁTYS Andrzej, *O właściwą interpretację klasycznego pojęcia retoryki*, „Studia Sandomierskie”, t. 12, z.1, 2005, s. 79-90.
502. SOŁTYSIAK Marek, *Etyka jako retoryka dobra: arystotelesowskie korzenie filozofii praktycznej Hansa Georga Gadamera*, „Rocznik Wydziału Filozoficznego Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie” t. 12, 2006, s. 169-185.
503. SPIERAŁSKA Beata, „Musimy się porozumieć” – monolog Bérengera w „Niepłatnym mordercy” E. Ionesco, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (2) 2004, s. 45-55.
504. STARNAWSKI Bartłomiej, *Monstrum horrendum, informe, ingens, cui lumen ademptum...? Retoryka jako wyzwanie rzucone literaturozawstwu. Szkic warsztatowy*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (25) 2011, s. 113-136.
505. STRADOMSKI Jan, *Sztuka oratorska w służbie idei zjednoczenia Kościoła w utworach przedstawicieli hierarchii prawosławnej w I. Rzeczypospolitej*, „Południowosłowiańskie Zeszyty Naukowe”, z. 2, 2005, s. 81-94 (str. w jęz. ros.).
506. STYSZYŃSKI Marcin, *Wpływ klasycznej retoryki arabskiej na współczesne społeczeństwo*, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (18-19) 2009, s. 144-160.
507. STYSZYŃSKI Marcin, *Wykorzystanie tradycyjnej symboliki we współczesnej kulturze arabskiej*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (25) 2011, s. 99-111.
508. SULIMA Roch, *Słowo mówione w audiowizualnym świecie*, „Literatura Ludowa” R. 49, nr 6, 2005, s. 15-25, streszcz. ang.
509. SZABELSKA Hanna, *Metamorfozy toposu Arystotelesowej <obscuritas>. O filozoficznych i teologicznych koneksjach retoryki renesansowej*, „Terminus”, R. VII (2005), z. 1-2 (12-13), s. 141-173.
510. SZEWCZYK Leszek, *Retoryka we wspólnocie Kościoła*, „Civitas Mentis”, 2007, t. 2, s. 253-264, streszcz. niem., ang.
511. SZCZEPANOWSKA Irena, *Retoryka – konotacje pojęcia we współczesnej publicystyce i naukach humanistycznych*, „Białostockie Archiwum Językowe” nr 2, 2002, s. 157-181.
512. *SZTAJER Sławomir, *How is religious discourse possible? The constitutive role of metaphors in religious discourse*, „Lingua ac Communitas”, 2006, nr 16, s. 49-54.
513. SZWAT-GYŁYBOWA Grażyna, *Mnemotechnika Petyra Dynowa*, „Południowosłowiańskie Zeszyty Naukowe”, z. 2, 2005, s. 139-150 (str. w jęz. ang.).

514. TARASEWICZ-GRYT Oliwia, *Facebook jako przykład retoryki uczestnictwa*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (20-21) 2010, s. 46-58.
515. TARASEWICZ-GRYT Oliwia, *Przeszłość jako konstrukt kulturowy. Obraz rewolucji i komunizmu w służbie perswazji*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (25) 2011, s. 61-77.
516. TARASEWICZ-GRYT Oliwia, *Homo seriosus i homo rhetoricus w dyskursie politycznym. Strategie argumentacyjne Janusza Palikota i jego oponentów*, „Forum Artis Rhetoricae” 2011:26, s. 79-98.
517. TORBUS Sławomir, *Listy św. Pawła w retorycznej kulturze antyku*, „Theologica Wratislaviensia”, t. 1, 2006, s. 11-18 (str. w jęz. ang.).
518. TRYKSZA Anna, *Polityka about politics and politicians. The rhetoric of journalism*, „Forum Artis Rhetoricae” 2011:27, s.
519. TRYSIŃSKA Magdalena, *Rytualne zachowania komunikacyjne w języku polityków czyli o powitaniach i pożegnaniach (na przykładach rozmów prowadzonych w TV i Internecie)*, „Przegląd Humanistyczny” nr 3, 2004, s. 103-113.
520. WIERZBICKA Elżbieta, *Argumentacja erystyczna w tekstach naukowych*, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (11-12) 2007, s. 97-108.
521. WOJCZYŃSKA Anna, *Co by tu Państwu dziś nieciekawego powiedzieć”... , czyli o niektórych polonistycznych sposobach na oczarowanie studenta*, „Kształcenie Językowe” t. 7, 2008, s. 95-106, streszcz. ang.
522. WOJTOWICZ Witold, *Między oralnością a pismem. Kilka uwag o staropolskiej „Legendzie o św. Aleksym”*, „Pamiętnik Literacki” R. XCVIII, 2007, z. 2, s. 185-206.
523. WOLEŃSKI Jan, *Sens retoryczny pojęć metalogicznych*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (3-4) 2005, s. 6-21.
524. WOLSZA Janina, *Retoryka w „Dziejach” Polibiusza – opisy bitew morskich*, „Meander” 1995, nr ¾, s. 95-106.
525. WORSOWICZ Monika, *Kategoria stosowności w kontekście blogów internetowych*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (20-21) 2010, s. 34-45
526. WÓJCIUK Monika, *CNN effect jako narzędzie oddziaływania na masowego odbiorcę*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (20-21) 2010, s. 21-33
- 526a. *Wyzwania współczesnej kultury wobec retoryki – wielogłos*, „Forum Artis Rhetoricae” 25:2011, s. 15-37.
527. ZABŁOCKI Stefan, *Retoryka klasyczna a retoryka manieryzmu*, opr. Piotr Urbański, „Scripta Classica”, vol 3, 2006, s. 112-122 (str. w jęz. niem. i ang.)
528. ZAŁĘSKA Maria, *Argumentacja z perspektywy lingwistyki i retoryki*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1-2 (3-4) 2005, s. 49-62.
529. ZAŁĘSKA Maria, *Metateksty, metahistoria i retoryka*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3-4 (14-15) 2008, s. 25-42.
530. ZAŁĘSKA Maria, *Refutacja retoryczna a falsyfikacja w nauce*, „Forum Artis Rhetoricae” 3-4 (11-12) 2007, s. 83-96.
531. ZAŁĘSKA Maria, *‘Retoryka’ a ‘rytuał’: między znaczeniem neutralnym a konotacją negatywną*, „Forum Artis Rhetoricae” 2004:1, s. 5-11.

532. ZALEŃSKA Maria, *Zastosowania Nowej Retoryki w badaniach nad komizmem*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 12-13, 2008, s. .
533. *ZAPOLSKA Anna, *Slogan – forma medialnej retoryki*, „Edukacja i Dialog” 2005:4
534. ZAWISZA Artur, *Sposoby argumentacji w środowisku sejmowych komisji śledczych*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3-4 (5-6) 2005, s. 104.
535. ZEIDLER Kamil, *O dopuszczalności stosowania sposobów erystycznych w postępowaniu sądowym*, „Palestra”, R. 49, nr 7/8, 2004, s. 119-130.
536. ZGÓŁKA Tadeusz, *Retoryka bez uprzedzeń: Stanisławowi Bortnowskiemu w odpowiedzi*, „Polonistyka” nr 5, 2002, s. 276-278.
537. ZGÓŁKOWA Halina, *Dlaczego retoryka?* „Polonistyka” nr 6, 2001, s. 327-332.
538. ZGÓŁKOWA Halina, Tadeusz Zgółka, *Retoryka dydaktyczna – dydaktyka retoryczna*, „Polonistyka”, R. 58, nr 2, 1995, s. 21-25.
539. ŻYTKIEWICZ Dorota, *Retoryka a dydaktyka: o miejscu kompetencji retorycznych w edukacji*, „Terazniejszość. Człowiek. Edukacja” 2008, nr 3, s. 61-74, streszcz. ang.

stan na 31.03.2012

INDEKS NAZWISK

- Aeschines 542,
Agricola, Rudolphus 541,
Aleksandrova, Donka 577
Al-Gahiz (al-Jahiz) 292
Allhoff, D.W. 543,
Allhoff, W. 543
Anonymus Gallus, see Gallus Anonymus
Aphthonios 540,
Aristotle 154, 462, 502, 509, 544,
Augustus II the Strong, King of Poland
198
Augustinus Aurelius 256
Austen, Jean 73
Awtuchowicz, Tamara A. 578
Bach, Jan Sebastian 110, 423
Barge, J.K. 563
Baumgarten, Alexander Gottlieb 427
Beck, Gloria 545,
Benedict XVI 420
Birkenbihl, Vera F. 546
Bobola, Andrzej 342
Bogołębska, Barbara 579
Booth, Wayne C. 580
Bredemeier, Karsten 547, 581
Brock, Timothy C. 548
Bruni, Leonardo 205
Burke, Kenneth 572
Bush, George W. 349
Calboli-Montefusco, Lucia 582
Callimachus Experiens 463
Camblak, Grigiruj 357
Carrilho, Manuel M. 562
Cassiodorus, Flavius Magnus Aurelius 45
Caxton, William 236
Chalecki, Mikołaj Krzysztof 195, 583
Chandler, Clive 584
Chesterton, Keith Gilbert 116
Churchill, Winston, sir 406
Cicero, Marcus Tullius 190, 191, 192, 339,
549
Cichocka, Helena 585
Czyżewski, Marek 243, 620
Dambrowski, Samuel 240
Dante Alighieri 478
Demetrius, see pseudo-Demetrius
Detz, Joan 550
Dionysus of Halicarnassus 52, 369, 370,
Dolce, Lodovico 480
Donne, John 246
Douglass, Rodney B. 572
Dubisz, Stanisław 586
Dynow, Petyr 513
Eberhardus Hispalensis 176
Eckius, Valentinus 175
Edmueller, Andreas 551
Eemeren Frans H. van 587

Elsner, Jaś 552
Emrich, Berthold 572
Erazm of Rotterdam 124
Ficino, Marsilio 205
Fish, Stanley 553
Fredborg, Karin Margareta 588
Fumaroli, Marc 590
Gadamer, Hans-Georg 502
Galileo Galilei 265, 493
Gallus Anonymus 148, 247
Gałczyński, Konstanty Ildefons 146, 149,
Gorzkowski, Albert 589
Gotfried de Vinsauf 76
Górski, Jakub 554
Green, Melanie C. 548
Heigl, Peter 555
Hermogenes 51, 485
Ibn Tumlus (Alhagig bin Thalmus) 604
Ionesco, Eugene 503
Isocrates 307
Jacobus de Paradiso 85
Jakub z Paradyża, see Jacobus de Paradiso
Jan Kazimierz Waza, see John II Casimir
Vasa, King of Poland
Jaroszewicz, Florian 499
Jasiński, Tomasz 591
John Paul II, 74, 135, 209
John II Casimir Vasa, King of Poland 232
Julkowska, Violetta 592
Juszczzyk, Andrzej 593
Kadłubek, Wincenty (Vincent Kadlubek)
 148, 219, 320
Kawafis, Konstandinos 477
Kallimach, Filip Buonacorsi, see
Callimachus Experiens
Kennedy, John F. 39
Kierkegaard, Soren 61
Knapiusz, Grzegorz 187
Kochanowski, Jan 80, 484
Kohout, Jaroslav 556
Koptak, Paul E. 557
Korolko, Mirosław 352, 594
Kowalski, Sergiusz 243, 620
Krawczuk, I.B. 595
Kupis, Bogdan 596
Kwintylian, see Quintilian
Lausberg, Heinrich 559, 597
Lechoń, Jan 111
Lelewel, Joachim 591
Leśmian, Bolesław 431
Lewandowska- Tarasiuk, Ewa 599, 601
Lichański, Jakub Z. 600, 601, 602. 603
Majone, Giandomenico 561
Malory, Thomas sir 236
Maroon, Aouad 604
Meyer, Michel 562, 606
Meynet, Roland 563, 607, 608
Mews, Constant J. 605
Mickiewicz, Adam 339, 500

- Mijakowski, Jacek 173
- Miller, Leszek 469
- Mistrz Wincenty, see Kadłubek, Wincenty
- Morreale, S.P. 564
- Moskorzowski, Andrzej 13, 341
- Moss, Ann 572
- Nadolski, Bronisław 565
- Nancel, Nicolas de 48
- Nederman, Cary J. 605
- Nixon, Richard 491
- Norwid, Cyprian 444
- Nowodworski, Bartłomiej 10
- Obremski, Krzysztof 609,
- Olbrechts-Tyteca, Lucille 483
- Ornatowski, Cezar M. 610
- Ossoliński, Jerzy 13
- Ostafiński, Witold 611
- Palikot, Janusz 467
- Papczyński, Stanisław 136, 566, 567, 596, 614
- Parnicki, Teodor 99, 593
- Pasek, Jan Chryzostom 340
- Paulus, St. 449, 517
- Pawłowski, Krzysztof 615
- Perelman, Chaim 377, 418, 419, 436, 440, 483, 532, 568, 616, 617,
- Pernot, Laurent 570
- Petrycy, Sebastian z Pilzna 40
- Philodemus 584
- Philostratus Atheniensis 569
- Pisarek, Walery 197, 612
- Plantion, Christian 617a
- Plato 324, 460
- Plett, Heinrich E. 571
- Płuciennik, Jarosław 613
- Polybius 524
- Potocki, Stanisław Kostka 248
- Prokopovic, Teofan 270
- Prudentius, Aurelius Clemens 414
- Przyczyna, Wiesław 618
- Pseudo-Demetrius 560
- Puttenham, George 392
- Quintilian, Marcus Fabius 147, 440, 476, 558
- Ramée, Pierre de la 48
- Regan, Ronald 349
- Rej, Mikołaj 126, 151, 204, 230
- Rubinkowski, Jan Kazimierz 198
- Rushdi, Salman 380
- Rusiecki, Benedykt 200
- Rusinek, Michał 599, 621, 622
- Russell, Bertrand, sir 447
- Rutkowski, Krzysztof 32
- Sapieha, Kazimierz Władysław 200
- Sarbiewski, Stanisław 13, 304
- Sextus Empiricus 461, 573
- Shaftesbury, lord (Anthony Ashley Copper, 3rd Earl of Shaftesbury) 417
- Sholem, Gershom 623
- Sidonius Apollinaris 291

Skarga, Piotr 112, 118, 213
Skolecka-Kona, Krystyna 624
Skwara, Marek 572, 583
Sobczak, Barbara 619, 625
Sobieski, Jakub 10, 342
Sołogub, Fiodor (Fiodor Kuzmicz Tietiernikow) 81
Sommerfeld, Johannes der Älder 176
Spitzberg B.H. 563
Stalin, Józef W. 208, 466
Szczeniowski, Jakub 342
Szczygiński, Andrzej 428
Tabako, Tomasz 243, 620
Thierry of Chartres 588
Thomas, Wilhelm 551
Thomson, Rodney M. 605
Tierney, Elizabeth 574
Timmermans, Benoit 562
Todorov, Tzvetan 572
Toulmin, Stephen E. 330
Twardowski, Samuel 138,
Ueding, Gert 626
Vossius, Johann Gerhard 235
Walker, Janice R. 575
Ward, John O. 605
Wasilewski, Jacek 627
Wernsdorff, Gottlieb 234
Weselski, Jerzy Laetus 278
Wibaldus Stabulensis 576
Wichelns, Herbert A. 22
Wilson, Thomas 392
Woronicz, Jan Paweł 98
Wyszyński, Stefan, kard. 492
Załązińska, Aneta 622
Załęska, Maria 628
Zgółkowska, Halina 619, 625
Ziobro, Zbigniew 394
Ziomek, Jerzy 629
Zumthor, Paul 572

INDEKS PRZEDMIOTOWY

- Agon** 69,
- Amplificatio** 9,
- Retoryka antyczna** 36, 133, 154, 165, 219, 290, 307, 325, 464, 465, 517
- Apologie retoryki** 54, 141,
- ArgDiaP projekt** 362
- Argumentacja** 41, 85, 104, 151, 276, 288, 297, 298, 330, 343, 354, 361, 367, 378, 386, 402, 418, 419, 425, 429, 430, 440, 451, 456, 457, 467, 489, 528, 534
- Ars memorativa** 323, 480, 513
- Ars praedicandi**, patrz **Homiletyka**
- CNN effect** 526
- Cnota** 40, 73
- Concetto** 217, 300,
- Debaty** 363, 364
- Decorum** 525
- Definicje retoryki** 147, 511
- Dispositio** 264, 449
- Dyskurs** 46, 327, 331, 360, 372, 402, 415, 424, 457, 490, 512
- Ekfrazja (ecphrasis)** 272, 382, 390, 473
- Elocutio** 96, 495
- Epitafium** 319
- Epithalamium** 291, 304, 305,
- Erystyka** 43, 97, 108, 114, 132, 351, 398, 520, 535
- Exposé premierów RP** 469, 494
- Facebook** 514
- Figury i tropy** 45, 68, 81, 168, 182, 378, 495
- Hagiografia** 112, 429, 499
- Hermeneutyka** 432, 433
- Historia i retoryka** 296, 302, 341, 353, 380, 384, 428, 430, 441, 515, 529
- Homiletyka** 74, 85, 107, 118, 119, 130, 134, 202, 210, 214, 215, 237, 238, 239, 267, 295, 308,
- Inventio** 85, 96
- Jezuicka retoryka w XVI w.** 117, 160, 203, 287, 334,
- Kazania**, zob. **Kazania świętokrzyskie**
- Kazania świętokrzyskie** 276, 473
- Kazanie**, zob. **Kaznodziejstwo**
- Kazanie** 47, 74, 107, 118, 129, 130, 210, 213, 217, 246, 276, 437, 473, 481
- Kompozycja** 64, 177, 463, 464, 465
- Komunikacja** 59, 77, 100, 101, 127, 140, 279, 350, 405, 487, 490
- Komunikacja niewerbalna** 405,
- Kultura retoryczna w XVI – XVII w. we Francji** 468
- Kultura retoryczna w XVI – XVII w. w Polsce** 151, 157, 230, 231, 232, 385, 389, 484, 486, 497, 505
- Manieryzm** 217, 300, 325, 527
- Metafory** 294, 431
- Miejsca wspólne** 116, 438,
- Mimesis** 52
- Nowo mowa** 78, 197
- Oracje / mowy** 10, 11, 12, 13, 14, 15, 399, 411, 505

Oratorzy/mówcy 10, 11, 12, 13,21, 39, 133,
215, 216, 230, 231, 286, 340, 365, 373,
404,
Organizacje retoryczne 439
Panegiryk 125, 198, 200, 375, 466
Parafraza 181
Period 51
Perswazja 6, 19, 46, 66, 72, 74, 105, 129,
137, 142, 182, 183, 244, 268, 354, 355,
392, 401, 468, 482, 491, 497, 515
Podręczniki retoryki 16, 17, 18, 119, 120,
121, 136, 152, 158, 185, 199, 221, 222,
223, 224, 233, 235, 254, 255, 280, 312
Postmodernism 178, 212, 458
Postylla 126, 240,
Postyllografia 137
Powrót do retoryki 50, 306, 498
Pragmalingwistyka 376, 451,
Progymnasmata 4, 5, 7, 337, 338,
Pronuntiatio 42, 76, 96, 139, 186, 318,
Prooemium 14, 148, 210, 247, 320, 321, 359
Refutatio 530
Reklama 115, 128, 166, 301, 335, 367, 391,
402, 403, 488, 533
Retoryczność 57, 218, 249, 253,
Retoryka arabska 1, 292, 507
Retoryka bizantyńska 52,
Retoryka chrześcijańska 62, 256, 413
Retoryka klasyczna 91, 92, 122, 181, 358,
501, 527
Retoryka kontrastywna 371

Retoryka logiczna 293
Retoryka parlamentarna 109, 534
Retoryka prawnicza 87, 88, 121, 131, 186,
241, 259, 260, 381, 387, 434, 462, 535
Retoryka prezydencka 349, 366, 491
**Retoryka publiczna we współczesnej
Polsce** 170, 172, 183, 229, 294, 310, 311,
313, 322, 345, 346, 347, 398, 420, 479,
508
Retoryka
- ciała 53
- ekonomii 56, 403, 443, 450
- transformacji (ustrojowej) 3, 55,
Retoryka i
- architektura 98, 208
- dziennikarstwo 20, 28, 29, 31, 32, 33,
58, 59, 67, 79, 84, 102, 106, 153, 168,
227, 228, 229, 310, 353, 354,355, 413,
442, 518
- etyka 135, 145, 169, 237, 242, 263, 268,
271, 284, 502
- historiografia średniowieczna 24, 148,
- internet 416, 456, 457, 519, 525
- linguistyka 328, 528
- literatura 86, 89, 444, 445
- literatury popularna 75, 162,
- logika 379, 425, 523
- medycyna 103,
- muzyka 93, 110
- nauka 83, 383, 400, 530
- poetyka 35, 123, 154, 175

- **polityka** 23, 35, 38, 55, 105, 106, 115, 155, 169, 170, 174, 189, 206, 211, 232, 243, 245, 266, 289, 344, 349, 407, 409, 410, 411, 412, 424, 447, 467, 469, 469a, 474
- **propaganda** 193, 245
- **public relations** 309
- **religia** 159, 196, 348, 360, 396, 413, 448, 453, 472, 510, 512
- **stylistyka** 30, 151, 157, 314, 354
- **szkoły w XVI I XVII w.** 5, 6, 69,
- **tv** 393, 394, 395, 516, 519, 526
- Retoryka średniowieczna** 148, 188, 269, 437, 454, 522
- Retoryka i/w edukacji** 8, 25, 65, 70, 97, 108, 144, 150, 156, 163, 164, 179, 220, 238, 257, 261, 262, 264, 277, 279, 281, 282, 306, 315, 326, 331, 332, 333, 374, 398, 415, 422, 426, 452, 490, 521, 536, 537, 538, 539
- Retoryka w/i Biblia** 94, 95, 196, 225, 336, 483
- Retoryka w XVIII w.** 34, 167,
- Retoryka w Polsce** 66, 71, 143, 157, 171, 201, 206, 230, 231, 273, 274, 275, 283, 299, 316, 317, 356, 368, 385, 389, 446, 484, 497, 505
- Retoryka wizualna** 401, 408
- Rhetores** 62, 90
- Rhetorical criticism** 22, 162, 431, 444, 445, 459
- Sofiści** 62, 90, 176, 178, 455
- Stylistyka** 30, 151, 314, 378, 496
- Terminologia retoryczna** 27
- Teoria literatury** 44, 184, 196, 251, 252, 258, 379, 397, 504
- Topika** 26, 47, 48, 81, 112, 349, 359, 360, 372, 414, 434, 509

Helena Cichocka
Uniwersytet Warszawski

Z NAJNOWSZYCH BADAŃ NAD DIONIZJUSZEM Z HALIKARNASU – NA POGRANICZU GRAMATYKI I RETORYKI

Znaczna część dotychczasowych badań nad twórczością Dionizjusza z Halikarnasu, w tym także polskich, koncentruje się wokół jego traktatów z zakresu krytyki literackiej¹ oraz retoryki² ze szczególnym uwzględnieniem analiz stylu takich mówców³, jak Lizjasz, Izokrates, Izajos oraz Demostenes, Hiperejdes i Ajschines a także historyków (Tukidydes), natomiast w znacznie mniejszym stopniu zwraca uwagę na studia Dionizjusza nad językiem.

Niezwykle złożonej problematyce powiązania z retoryką rozmaitych dyscyplin starożytnych, a wśród nich także *mimesis*, jest poświęcona niedawno opublikowana monografia C. C. de Jonge *Between Grammar and Rhetoric*, zawierająca szczegółową analizę poglądów Dionizjusza z Halikarnasu na język, językoznawstwo a także literaturę⁴. W uwagach wstępnych do swej pionierskiej pracy (rozdz. I. *Introduction*) holenderski uczony pisząc o stosunku Dionizjusza do tradycji greckiej gramatyki i retoryki zwraca szczególną uwagę na fakt, że zasługą Dionizjusza z Halikarnasu jest przede wszystkim rozwinięcie zastanej różnorodności teorii zakresu retoryki oraz gramatyki w rozmaite dyscypliny związane ze studiami nad językiem. Wiele koncepcji zapożyczył on zatem zarówno od uczonych wcześniejszych jak i współczesnych: filozofów, filologów,

1. W polskiej tradycji filologicznej zapoczątkował takie badania artykuł Marii Maykowskiej - *Dionizjos z Halikarnasu jako krytyk literacki*, *Meander* 5, 6-7 (1950), pp. 394 – 408.

2. cf. H. Cichocka, *Mimesis i retoryka w traktatach Dionizjusza z Halikarnasu a tradycja bizantyńska*, Warszawa 2004 (pp. 317).

3. cf. H. Cichocka, *Dionizjusz z Halikarnasu a retoryka (O dawnych mówcach)*, *Terminus* VII (2005), z. 1-2 (12-13), pp. 53 – 69.

4. Casper C. de Jonge, *Between Grammar and Rhetoric. Dionysius of Halicarnassus on Language*, *Linguistics and Literature*, Brill, Leiden Boston 2008, pp. 456.

gramatyków, badaczy zarówno teorii metryki jak i muzyki, krytyków literackich oraz retorów tworząc niezwykle efektowny system teorii retorycznej⁵.

Z jednej strony monografia de Jonge pogłębia naszą znajomość teorii lingwistycznych końca I wieku p.n.e., znanych tylko z nielicznych fragmentów tekstów z zakresu gramatyki oraz filologii, a stanowiących przecież jedyne źródło wielu traktatów Dionizjusza. Z drugiej zaś rzuca światło na ważne powiązania między różnymi antycznymi dyscyplinami, których przedmiotem badań był przede wszystkim język. Należy tutaj zaznaczyć, zdaniem autora monografii, że starożytne koncepcje językoznawcze były kształtowane przez różne dyscypliny, jak filozofia, filologia, gramatyka, teoria retoryczna, krytyka literacka, a nawet studia nad metryką i muzyką. Wzajemne związki starożytnej filozofii i gramatyki przyciągały dotychczas uwagę takich badaczy, jak D. L. Blank⁶, I. Sluiter⁷, czy też P. Swiggers & A. Wouters⁸, natomiast powiązania między teorią retoryczną oraz zbliżonymi do niej dyscyplinami⁹. nie doczekały się jeszcze systematycznego opracowania z wyjątkiem nielicznych publikacji D. M. Schenkevelda z pogranicza składni oraz retoryki¹⁰.

Rozdział II (*Dionysius on the nature of language*) monografii C. C. de Jonge przedstawia najważniejsze założenia Dionizjusza dotyczące natury języka, które tworzą podstawę jego dalszych teorii. Szczególnie zainteresował mnie w podrozdziale 2.5 (*„Philosophy of language in Dionysius’ On Composition?”*) - paragraf 2.5.3. *Dionysius on mimetic words* (Comp. 16), w którym de Jonge nawiązując do stoickiej idei powiązania między nazwami a określanymi przez nie przedmiotami analizuje na wstępie jeden z czterech znaczeń terminu „kompozycja” (*synthesis*), a mianowicie wartość fonetyczną poszczególnych liter i sylab¹¹.

5. cf. op. cit., p. 395: „This study has clearly shown that Dionysius does not merely refer to ideas from earlier and contemporary scholars, but also brings them together in a coherent system of rhetorical teaching”.

6. *Ancient Philosophy and Grammar. The Syntax of Apollonius Dyscolus* (American Classical Studies 10), Chico, California 1982.

7. *Ancient Grammar in Context, Contributions to the History of Ancient Linguistic Thought*, Amsterdam 1990.

8. (eds.), *Grammatical Theory and Philosophy of Language in Antiquity* (Orbis Supplementa 19), Leuven/Paris/Sterling, Virginia 2002.

9. cf. Casper C. de Jonge, op. cit., rozdz. I. *Introduction*, pp. 2-3: „(...) There is no better example of this ancient integration of disciplines than the rhetorical works of Dionysius of Halicarnassus”.

10. cf. D. M. Schenkeveld, *A Border-case between Grammar and Rhetoric*, w: G. Ueding (ed.), *Rhetorik zwischen den Wissenschaften. Geschichte, System, Praxis als Probleme des Historischen Wörterbuchs der Rhetorik*, Tübingen 1991, pp. 149 – 157; *A Rhetorical Grammar. C. Iulius Romanus, Introduction to the Liber de adverbio, ed. with introduction, translation and commentary*, Leiden/Boston 2004.

11. cf. de Jonge, op. cit., pp. 70 – 72, 75 – 77.

Następnie de Jonge przypomina, że poeci oraz prozaicy korzystali z dwóch możliwości stosowania „mimetycznych wyrazów”: tworzyli je sami lub zapożyczali od innych pisarzy poczynając od Homera¹². Następnie uczony analizuje przejście Dionizjusza od *mimesis* praktykowanej przez prozaików i poetów (zwracając ponownie szczególną uwagę na twórczość Homera) do *mimesis* stosowanej w naszym naturalnym języku; proces ten dotyczył zatem przechodzenia od *techné* do *physis*¹³.

Rozdział III (*Dionysius on the grammatical theory of the parts of speech*) i IV (*Linguistics, composition, and style: Dionysius' use of the parts of speech*) omawianej publikacji zawiera analizę praktycznego zastosowania przez Dionizjusza – historyka, lingwistę a zarazem retora i krytyka literackiego – poszczególnych części mowy. Rozdział V analizuje wedle teorii zawartej w traktatach Dionizjusza porządek wyrazów w zdaniu jako efekt (omówionej w poprzednich rozdziałach) wielowarstwowej zależności pomiędzy filozofią, gramatyką i retoryką (*Natura artis magistra. Dionysius on natural style, syntax and word order*). Rozdział VI (*The initiation rites of style. Dionysius on prose, poetry, and poetic prose*) ukazuje poglądy Dionizjusza na podobieństwa i różnice między prozą i poezją (np. proza poetycka Gorgiasza a także Demostenesa), co wskazuje z kolei na ściśle powiązanie między teorią poezji, muzyki oraz retoryki.

Rozdział VII (*Rewriting the classics. Dionysius and method of metathesis*) poświęcony jest stosowanej przez Dionizjusza technice tzw. *metathesis*, czyli ponownego odczytywania tekstów; jest to, zdaniem de Jonge rodzaj eksperymentu językowego stosowanego jako metoda lingwistyczna w krytyce literackiej¹⁴ już od czasów Platona i Arystotelesa¹⁵. Analizując zarówno prozę jak i poezję Dionizjusz stosuje *metathesis* nie tylko dlatego, żeby podkreślić, iż kompozycja (*synthesis*) jest w zasadzie ważniejsza, niż sam dobór słów (*ekloge*), ale również dlatego, by skorygować pewną sztuczność niektórych ustępów, by unikać kompozycji nienaturalnej, aby prześledzić specyficzne efekty dźwięku, rytmu, układu klauzuli, wreszcie – aby zilustrować różnice między różnymi ujęciami kompozycji, czy też aby wskazać na poetycki charakter tekstów prozaicznych¹⁶. Teoria *metathesis* Dionizjusza z Halikarnasu jest bezpośrednio związana z jego

12. *ibid.*, pp. 72 – 74.

13. *ibid.*, pp. 74 – 75.

14. *ibid.*, pp. 74 – 75.

15. *cf. op. cit.*, rozdz. VII, pp. 368 – 369..

16. *ibid.*, p. 390.

poglądami na język, językoznawstwo i literaturę; dzięki tej teorii możemy prześledzić, jakie aspekty stylistyczne poszczególnych autorów powinny być naśladowane, bądź unikane. Tak więc metathesis i mimesis – podstawowe pojęcia zawarte w dziełach Dionizjusza z zakresu krytyki literackiej – są ściśle ze sobą powiązane.

Należy w tym miejscu przypomnieć, że już sama definicja retoryki, znajdująca się na początku zachowanych fragmentów traktatu Dionizjusza z Halikarnasu *De imitatione*, („Retoryka jest to praktyczna zdolność przekonującego słowa w działalności publicznej, mająca za cel dobrze mówić”)¹⁷ wskazuje zdecydowanie na wzajemny związek obu tych dyscyplin. Na podstawie szczegółowych analiz recepcji definicji Dionizjusza w tradycji retoryki bizantyńskiej możemy stwierdzić, że *mimesis* jest nie tylko swojego rodzaju powtórzeniem wcześniejszych myśli, ale polega także na mistrzowskim posługiwaniu się odpowiednią sztuką, czy też umiejętnością (*techné*), jaką jest retoryka¹⁸.

Podstawowym założeniem niezwykle nowatorskiej na tle wcześniejszych badań nad twórczością Dionizjusza z Halikarnasu monografii C. C. de Jonge było zatem wieloaspektowe ukazanie, w jaki sposób twórcze połączenie wcześniejszych oraz współczesnych Dionizjuszowi teorii językoznawczych spowodowało włączenie tych teorii jako integralny składnik do praktycznego uprawiania retoryki¹⁹.

Between grammar and rhetoric. Dionysius of Halicarnassus on language, linguistic and literature

The article contains an analysis of recent studies on the relation between grammar and rhetoric, carried out in the monograph by Casper C. de Jonge *Between Grammar and Rhetoric. Dionysius of Halicarnassus on Language, Linguistics and Literature* (Brill, Leiden Boston 2008, pp. 456). In contrast to earlier studies on treatises by Dionysius of Halicarnassus, which focused on the problems of literary criticism in connection with the rhetoric, de Jonge has indicated at many levels a method of connection by Dionysius contemporary linguistic theories with the practice of rhetoric.

17. cf. Helena Cichocka, *Mimesis i retoryka w traktatach Dionizjusza z Halikarnasu...*, pp. 9, 77 – 110 (rozdz. III *Definicja retoryki Dionizjusza z Halikarnasu oraz jej recepcja w Bizancjum*).

18. cf. H. Cichocka, *Mimesis and Rhetoric in the Treatises by Dionysius of Halicarnassus and the Byzantine Tradition (selected problems)*, *Jahrbuch der Österreichischen Byzantinistik*, 60 (2010), p. 45.

19. cf. de Jonge, op. cit., p. 395: „Throughout his rhetorical works, his main concern is to instruct his audience on the writing of effective texts, which should be based on the eclectic imitation of classical examples...”

Anna Bendrat

RETORYKA I WŁADZA – SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI

Doroczna konferencja Polskiego Towarzystwa Retorycznego w 2011 roku zorganizowana została we współpracy z Wydziałem Nauk Humanistycznym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i odbyła się w siedzibie SGGW w dniach 24-25 listopada. Konferencja zgromadziła przedstawicieli różnych ośrodków akademickich: Warszawy, Wrocławia, Lublina, Katowic, Łodzi i Opola oraz różnorodnych dyscyplin, wśród których znalazły się: filologie klasyczne i neofilologie, językoznawstwo, antropologia, socjologia, filozofia i prawo.

Oficjalnego otwarcia konferencji dokonali prodziekan Wydziału Nauk Humanistycznych SGGW dr hab. Stanisław Stęпка, prof. SGGW, oraz przewodnicząca Polskiego Towarzystwa Retorycznego dr Maria Załęska.

Tradycyjnie wszystkie obrady miały charakter plenarny. Rozpoczęła je sesja pod przewodnictwem prof. dr hab. Iwony Bartoszewicz zatytułowana *Władza jako retoryczne działanie jednostki*. Pierwszy referat – *Retoryka i władza: Uwagi na marginesie książki sir Bertranda Russella Władza: nowa analiza społeczna* – przedstawił prof. dr hab. Jakub Z. Lichański (UW). Wychodząc od definicji władzy podanej przez Russella, w której podkreślona została żądza władzy jako część natury ludzkiej, różnorodność form władzy i jej organizacji oraz konieczność kontroli władzy ze strony społeczeństwa, prelegent odwołał się także do klasycznych ujęć relacji między retoryką i władzą, jakie znajdujemy u Platona, Kwintyliana i Perelmana. Następnie, na przykładzie wybranych mów: mowy Archidamosa, króla Sparty (za Thukidydesem), mowy Mikołaja Reja z 3 stycznia 1559 skierowanej do Senatu Królestwa Polskiego wygłoszonej w Piotrkowie Trybunalskim, mowy hetmana Jana Karola Chodkiewicza przed bitwą chocimską w 1621 oraz tekstów różnych listów i wystąpień politycznych w między majem 1791 a majem 1792 roku, pokazał, na ile skuteczność retoryki politycznej zależy od uwzględnienia uwarunkowań władzy. Kolejny referat, zatytułowany *Polityk na czas kryzysu – ethos Nicolasa Sarkozy'ego w orędziach noworocznych 2009-2011*, przedstawiła dr Monika Kostro (UW). Przedmiotem rozważań stało się

pytanie, w jaki sposób kryzys gospodarczy, postrzegany na ogół jako przeszkoda w rządzeniu, został wykorzystany przez prezydenta Francji do ugruntowywania legitymizacji władzy. Prelegentka, bazując na metodach francuskiej analizy dyskursu, omówiła szczegółowe środki językowe (od doboru słownictwa po składnię), które służyły Sarkozy'emu do budowania etosu odpowiedzialnego przywódcy, umiejącego jednoczyć Francuzów i zdobywać ich poparcie dla przeprowadzanych reform. Anna Bendrat (UMCS) w swoim referacie *Jak usankcjonować despotyzm w demokratycznym kraju? Analiza retorycznej strategii Lincolna w świetle teorii Kennetha Burke'a* przedstawiła, jak kluczową rolę w procesie perswazji odgrywa zdefiniowanie sytuacji. Rekonstruując strategię argumentacyjną przyjętą przez Abrahama Lincolna w momencie ubiegania się o poparcie Kongresu dla działań wojennych w czasie wojny secesyjnej, referentka przywołała wcześniejsze wypowiedzi Lincolna, przeciwstawiające się podobnym żądaniom poprzedniego prezydenta i pokazała trwałość tych retorycznych wzorców w dzisiejszym dyskursie politycznym w USA.

Drugą sesję, zatytułowaną *Władza wiedzy i instytucji* prowadzoną przez dr hab. Mariolę Jarczyk, prof. UŚ, rozpoczął referat dr Marii Załęskiej *Władza ekspertów – eksperci władzy. Czy nadzieje pokładane w rządach ekspertów, odwoływanie się do wiedzy, która ma pomóc rozwiązać wszelkie problemy polityczne, mają realne podstawy?* Prelegentka, przedstawiając szereg głębokich różnic tkwiących u podstaw systemu politycznego i systemu eksperckiego: m.in. interesowność kontra bezinteresowność, zajmowanie się częstkowymi sprawami kontra dążenie do ogarnięcia całości, oparcie na *doxa* (opinii) kontra oparcie na *episteme* (wiedzy pewnej), wykazała, jak mało prawdopodobne jest zastąpienie demokracji „ekspertokracją”. Konkretny przypadek władzy wiedzy nad opisywaną rzeczywistością omówił dr Michał Mokrzan (UWr). W referacie *Retoryka reprezentacji. O antropologicznej władzy przedstawiania Innych* zastanawiał się nad retorycznymi strategiami i etycznymi problemami, jakie towarzyszą procesowi przedstawiania Innych w naukowym dyskursie antropologii. Przywołując przykłady z pracy Bronisława Malinowskiego, referent omówił reprezentowanie i wizualizowanie Innych jako podstawową metaforę klasycznej antropologii, która – zdaniem jej krytyków – jest ideologią władzy opartej na relacji przedmiot – podmiot.

Inny przykład narzucania obowiązujących norm i sposobów interpretacji zachowań stanowi prawo. Temu aspektowi poświęcony był referat dr Anny Jopek-Bosiackiej (UW) *Retoryka władzy sądowniczej w orzecznictwie Naczelnego Sądu*

Administracyjnego. Prelegentka, definiując retorykę w kategoriach teorii spójności, analizowała struktury tekstów orzeczeń NSA. Wysoki stopień zinstytucjonalizowania dyskursu sądowego, który owocuje ściśle ustalonym schematem tekstowym oraz intertekstualność to zdaniem dr Jopek-Bosiackiej ważne czynniki wpływające na spójność wypowiedzi gatunku.

Dr hab. Marek Skwara, prof. USz przewodniczył sesji zatytułowanej *Władza – ciągłość retorycznych wzorów*. Jako pierwsza głos zabrała dr hab. Joanna Parzyka, prof. UW, która w swoim referacie *Władza nad sumieniami: retoryka penitencjałów* pokazała strategie retoryczne służące duchownym do właściwego przygotowania wiernych do spowiedzi. Liczne przykłady z literatury dawnej i współczesnej stanowiły dowód trwałości wzorów wypracowanych w odległej przeszłości. Korzyści wynikające z sięgnięcia do dawnych sposobów definiowania przedstawiła dr hab. Beata Gaj w wystąpieniu zatytułowanym *Być Ślązakiem, czyli retoryczne uzasadnianie odrębności kulturowej i narodowościowej. Analiza łacińskich tekstów z terenu dawnego Śląska*. Na podstawie wybranych przykładów prelegentka zademonstrowała, w jaki sposób dawni Ślązacy retorycznie uzasadniali swą odrębność narodowościową. Uznając odmienność średniowiecznych czy renesansowych kategorii tożsamości, dowodziła, że rozwiązania wypracowane przez łacińskich autorów mogą stanowić istotny argument we współczesnych politycznych dyskusjach na temat pojęcia narodowości śląskiej. Dr hab. Mariola Jarczyk, prof. UŚ w swoim referacie *W cieniu tronu. Zygmunt III Waza w mowach Krzysztofa Radziwiłła* zrekonstruowała okoliczności wygłoszenia książęcych mów: powitanie i przeproszenie panującego, deklaracja odsunięcia się od udziału w życiu publicznego czy relacja z wojny. Prelegentka przedstawiła motywy stojące za retorycznymi wyborami dokonywanymi przez mówcę, takimi jak powoływanie się na zasługi przodków, własne osiągnięcia wojskowe, odwołanie się do antycznych autorytetów czy ironia.

Ostatnią sesję w pierwszym dniu obrad, zatytułowaną *Retoryka i władza interpretacji*, prowadził prof. dr hab. Jakub Lichański. Przedstawione zostały w niej cztery referaty. Dr Oliwia Tarasewicz-Gryt (WZS „Edukacja” we Wrocławiu) w wystąpieniu zatytułowanym *Nieprzystawalność paradygmatów. Debata po katastrofie smoleńskiej jako próba narzucania sposobu interpretacji rzeczywistości* podjęła wątek trudności w osiągnięciu porozumienia, jaką obserwować mogliśmy w sytuacji, gdy – skoro większość publiczności dzieliła te same emocje – była okazja do znalezienia konsensusu i wspólnej płaszczyzny dialogu. Prelegentka zastanawiała się nad przyczynami niemożności zbudowania argumentacji

odwołującej się do wspólnych emocji, wychodząc z założenia, że skoro każda publiczność to pewna „wspólnota interpretacyjna”, ograniczenie się jedynie do środków i idei zrozumiałych dla danej wspólnoty, nie ułatwia osiągnięcia porozumienia. O niemożliwej do osiągnięcia spójności nazywania głównych tematów publicznego dyskursu mówiła także dr Monika Worsowicz (UŁ) w referacie *Koherencja verba i res a dziennikarska interpretacja rzeczywistości - wokół tekstu Pranie.pl Tomasza Kwaśniewskiego*. Analizowany tekst posłużył jako przykład gatunkowej próby przekroczenia przez dziennikarza bariery braku wspomnianej koherencji, a wskazanie i opis zastosowanych mechanizmów słownego „dociekania” sensu nadawanego przez obie strony głównym formułom językowym pozwolił na wstępną diagnozę trudności, które towarzyszą dziennikarzom jako komentatorom publicznego dyskursu. O sporze jako najpopularniejszej kategorii w relacjach dotyczących bieżących wydarzeń politycznych mówiła mgr Ewa Modrzejewska (UW) w referacie *Retoryczna strategia sporu politycznego a koncepcja framingu. Na podstawie dzienników opinii z lat 2005-2009*. Na wybranych przykładach z trzech ogólnopolskich dzienników: „Gazety Wyborczej”, „Rzeczpospolitej”, „Dziennika. Gazety Prawnej” prelegentka zademonstrowała możliwość wykorzystania w analizie retorycznej koncepcji „framingu”, a więc tworzenia ram interpretacyjnych, które „nakładane” są odbiorcom tekstu. Mgr Ewelina Turska w referacie pod tytułem *Władza jako udział w rynku. Retoryczne metody interpretacji rzeczywistości wykorzystywane przez współczesne przedsiębiorstwa* przypominała o uniwersalności zasad i narzędzi retorycznych. Porównując zalecenia Arystotelesa dotyczące tworzenia perswazyjnych przekazów i współczesne założenia marketingu, wskazała na skuteczność retorycznych zabiegów w procesie sprzedaży.

Drugi dzień konferencji otworzyła sesja zatytułowana *Retoryka prawomocności władzy*, której przewodniczyła dr hab. Joanna Partyka, prof. UW. Pierwszy referat – *Etyka, retoryka, polityka* – przedstawił dr hab. Marek Skwara, prof. USz. Omówił w nim strategię perswazyjne obecne w dyskursie publicznym po zabójstwie w biurze poselskim PiS w Łodzi w październiku 2010 roku. Odnosząc się do kryterium, jakim jest relacja słowa i przedstawianej rzeczywistości, wskazywał na pojawiającą się w debacie manipulację. Kolejny referat zatytułowany *Retoryka jako manifestacja władzy* zaprezentowany został przez dr Agnieszkę Kampkę (SGGW). Prelegentka omówiła rolę retoryki w rytuałach politycznych i zastanawiała się nad komunikacyjnym wymiarem władzy, postrzegając ją jako potencjalność możliwą do urzeczywistnienia dopiero po spełnieniu określonych

warunków. Jednym z nich jest przedstawienie odbiorcom najbardziej przekonującej definicji sytuacji. Szczegółową analizę próby narzucenia takiej właśnie definicji sytuacji przedstawiła prof. dr hab. Iwona Bartoszewicz w wystąpieniu *Karta Niemieckich Wypędzonych ze Stron Ojczystych z 1950 r., jako komponent etosu Związku Wypędzonych*. Referentka nakreśliła okoliczności powstania dokumentu i przeanalizowała znaczenie poszczególnych sformułowań w ówczesnym kontekście politycznym, a także – odnosząc się do zawartości strony internetowej Związku Wypędzonych – wskazała istotność Karty dla współczesnej debaty.

Zamykając sesję, zatytułowaną *Retoryka codzienności władzy*, prowadziła dr hab. Beata Gaj. Nad nowymi warunkami funkcjonowania retoryki w życiu politycznym zastanawiał się dr Artur Mamcarz-Plisiecki (KUL) w referacie *Nowa sofistyka - dyskurs tzw. "postpolityki". Analiza retoryczna*. Na ile założenia, wymogi i narzędzia wypracowane przez klasyczną retorykę zachowują swoją użyteczność w odniesieniu do rosnącej roli spektaklu politycznego w miejsce polityki, retoryki oszustwa w miejsce argumentacji, pytał prelegent, wskazując nad nadmiar narracyjności i emocjonalnej perswazji. Zjawisko dominacji erystyki nad retoryką poruszyła w swoim referacie także dr Maria Joanna Gondek (KUL). W wystąpieniu zatytułowanym *Argumentacja ad odium (do nienawiści) i jej funkcjonowaniu w języku współczesnej polityki* wskazywała na konsekwencje sytuacji, gdy erystyczna argumentacja przybiera pozory perswazji retorycznej, jak zmienia się świadomość odbiorcy i nadawcy takich komunikatów. Dr Agnieszka Budzyńska-Daca zaprezentowała referat *Debata - telewizyjne pojedynki o władzę liderów partyjnych a debaty konkursowe*, w którym omówiła podstawowe różnice w formacie debat przedwyborczych organizowanych w różnych krajach (USA, Wielka Brytania i Polska). Analizując przyjęte modele struktury debat, wyjaśniała, w jaki sposób przekładają się one na możliwość pokazania określonych strategii argumentacyjnych.

Niezmiernie istotnym punktem programu były dyskusje toczone po każdym referacie, w których poruszano zarówno kwestie metodologiczne, jak i zastanawiano się nad miejscem analizy retorycznej w przestrzeni nauk humanistycznych i społecznych.

Zamykając konferencję, przewodnicząca PTR dr Maria Załęska, wyraziła radość, że tegoroczne spotkanie zgromadziło przedstawicieli tak różnych ośrodków naukowych i zaowocowało tak interesującymi dyskusjami, a także zaprosiła na przyszłoroczną konferencję, zatytułowaną *Retoryka sporu*.

FORUM ARTIS RHETORICAE

Retoryka i działanie polityczne Rhetoric and political action

W numerze m.in.:

Cezar M. Ornatowski

The Idea of Politics in "Political" Rhetoric

Jakub Z. Lichański

Retoryka i polityka: sir Bertrand Russell i... retoryka
– analiza pewnego przykładu

Rhetoric and Politics: Sir Bertrand Russell and... rhetoric – a case study

Krzysztof Grzegorzewski

Retoryczne strategie w autoprezentacji wizerunku politycznego na przykładzie
wypowiedzi Zbigniewa Ziobry w przekazie telewizyjnym z lat 2008-2009

*Rhetorical strategies of self-presentation: Zbigniew Ziobro's televised
statements in the years 2008-2009*

Barbara Bogotłębska

Perswazyjność prasowych gatunków wypowiedzi polityków
The persuasion in the press genres of politicians' statements

Ewa Modrzejewska

Lógos, éthos, pathos w praktyce medialno-politycznej.
Środki przekonywania w cytowanych wypowiedziach opozycji

*Lógos, éthos, pathos in the media-political practice.
Means of persuasion in the cited utterances of political opposition*

Anna Tryksza

„Polityka” o politykach i polityce. Retoryka wypowiedzi dziennikarskich
Polityka about politics and politicians. The rhetoric of journalism

FORUM ARTIS RHETORICAE

kwartalnik, recenzowane czasopismo wydawane pod auspicjami Polskiego Towarzystwa Retorycznego oraz Pracowni Badań Historii i Teorii Retoryki Instytutu Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego.

Redaktor naczelny / Editor:

prof. dr hab. Jakub Z. Lichański (www.lichanski.pl)

Redakcja / Assistant Editors:

mgr Anna Bendrat, dr Sławomir Górzyński, dr Agnieszka Kampka (sekretarz redakcji/ *Managing Editor*), dr Maria Załęska

Redaktor językowy / Consulting Editor:

Janet Diercks (Atlanta, USA),

Rada Programowa / Editorial Board:

prof. dr hab. Barbara Bogotębska, UŁ; prof. dr hab. Helena Cichocka, Warszawa;
prof. dr hab. Iwona Bartoszewicz, UW; prof. Cezary Ornatowski, Univ. San Diego, USA;
prof. dr hab. Stanisław Rainko, APS im. M. Grzegorzewskiej; prof. Tomasz Tabako, Georgia State Univ., USA

Wydawca:

Polskie Towarzystwo Retoryczne, Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki,
Zakład Retoryki i Mediów IPS UW, Wydawnictwo DiG

Adres / Address:

PTR oraz Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki
Instytut Polonistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28

00-927 Warszawa

Tel.: 0-22-552 10 20, 552 10 09 lub 0-22-669 56 10

Adres do korespondencji i nadsyłania tekstów do czasopisma: far.redakcja@gmail.com

Zapowiedzi tytułów kolejnych numerów, instrukcje dla Autorów oraz opis procedury recenzji umieszczone są na stronie: www.retoryka.edu.pl

The information on forthcoming issues, author guidelines and review procedures are available at www.retoryka.edu.pl

Kontakt w sprawie kupna archiwalnych numerów i subskrypcja: far.redakcja@gmail.com

Contact: far.redakcja@gmail.com

Thanks to financing obtained from the "Index Plus" programme organised by the Minister for Science and Higher Education, this edition of the "Forum Artis Rhetoricae" is available in English on the PRS website: www.retoryka.edu.pl

Pozycja dofinansowana przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

Copyright pozostaje przy autorkach/autorach tekstów. Wykorzystanie tekstów – wyłącznie za zgodą autorek/autorów i Redakcji.

Copyright belongs to the authors. No part of the quarterly may be reproduced without the written permission of the authors or the editorial board.

FORUM ARTIS RHETORICAE

Retoryka i działanie polityczne

Rhetoric and political action

Redaktor numeru/ Volume Editor Agnieszka Kampka

SPIS TREŚCI

- 7 **The Idea of Politics in “Political” Rhetoric**
Cezar M. Ornatowski
- 22 **Retoryka i polityka: sir Bertrand Russell i... retoryka – analiza pewnego przykładu**
Rhetoric and Politics: Sir Bertrand Russell and... rhetoric – a case study
Jakub Z. Lichański
- 31 **Retoryczne strategie w autoprezentacji wizerunku politycznego na przykładzie wypowiedzi Zbigniewa Ziobry w przekazie telewizyjnym z lat 2008-2009**
Rhetorical strategies of self-presentation: Zbigniew Ziobro’s televised statements in the years 2008-2009
Krzysztof Grzegorzewski
- 45 **Perswazyjność prasowych gatunków wypowiedzi polityków**
The persuasion in the press genres of politicians’ statements
Barbara Bogołębska
- 55 **Lógos, éthos, pathos w praktyce medialno-politycznej. Środki przekonywania w cytowanych wypowiedziach opozycji**
Lógos, éthos, pathos in the media-political practice. Means of persuasion in the cited utterances of political opposition
Ewa Modrzejewska

- 79 „Polityka” o politykach i polityce. Retoryka wypowiedzi dziennikarskich
Polityka about politics and politicians. The rhetoric of journalism
Anna Tryksza
- 96 RECENZJA: Instrukcja obsługi tekstów. Metody retoryki?
Jakub Z. Lichański

RETORYKA I DZIAŁANIE POLITYCZNE

Artykuły zebrane w niniejszym numerze poświęcone są różnym aspektom retoryki jako działania politycznego. Jeśli za istotę polityki uznamy uzgadnianie interesów odmiennych grup, negocjowanie celów i sposobów ich osiągnięcia, retoryka staje się jednym z głównych sposobów tego działania. Język polityki to zarówno wypowiedzi samych polityków, jak i dziennikarzy opisujących życie polityczne. Tę dwutorowość retoryki politycznej oddają również prezentowane teksty.

Retoryka jest działaniem politycznym, gdy pomaga osiągnąć polityczne cele: zwiększa poparcie, zmusza do podporządkowania, przekonuje do zajęcia stanowiska lub podjęcia działania, uzasadnia zobowiązanie, służy negocjowaniu kompromisów. Cezar M. Ornatowski w artykule *The Idea of Politics in "Political" Rhetoric* dowodzi, że pytanie o język i retorykę w polityce zawsze pociąga za sobą pytanie, jak rozumiemy samą politykę.

Retoryka jest działaniem politycznym, służąc jako narzędzie interpretowania rzeczywistości. Jakub Z. Lichański w artykule *Retoryka i polityka: sir Bertrand Russell i... retoryka – analiza pewnego przykładu* pokazuje, w jaki sposób mogą być budowane przekonania, które podtrzymują wspólnotę, opisują aktualną sytuację społeczno-polityczną i pomagają w projektowaniu dalszych działań. Przeprowadzona analiza unaocznia, na jakich podstawach argumentacyjnych mogą być wsparte sądy odnoszące się do spraw politycznych.

Retoryka jest działaniem politycznym, gdy decyduje o sposobach postrzegania aktorów politycznych. Narzędziem może stać się zwykły cytat, co pokazuje artykuł Ewy Modrzejewskiej *Lógos, éthos, pathos w praktyce medialno-politycznej. Środki przekonywania w cytowanych wypowiedziach opozycji*. Jednostkowy przykład wykorzystania retoryki do budowania obrazu siebie jako skutecznego i odpowiedzialnego polityka prezentuje natomiast artykuł Krzysztofa Grzegorzewskiego *Retoryczne strategie w autoprezentacji wizerunku politycznego na przykładzie wypowiedzi Zbigniewa Ziobry w przekazie telewizyjnym z lat 2008-2009*.

Retoryka jest działaniem politycznym także wtedy, gdy służy jako narzędzie opisu i wyjaśniania procesów czy zjawisk politycznych. To kieruje nas ku dziennikarstwu politycznemu. Temu zagadnieniu poświęcone są dwa kolejne teksty. Barbara Bogolebska w artykule *Perswazyjność prasowych gatunków wypowiedzi polityków* szczegółowo omawia różnorodne formy gatunkowe, w jakich

w opiniotwórczej prasie pojawiają się wypowiedzi polityków. Autorka wykazuje, które wybory retoryczne – dotyczące chociażby metaforyki, wartościowania czy mechanizmów *captatio benevolentiae* – w największym stopniu służą agonistycznemu dyskursowi politycznemu. Zabiegi służące budowaniu wiarygodności nadawcy przedstawia natomiast Anna Tryksza w artykule „*Polityka o politykach i polityce. Retoryka wypowiedzi dziennikarskich*”. Omawiając wybrane teksty czołowych publicystów tygodnika, Autorka pokazuje rozwiązania kompozycyjne i argumentacyjne, które leżąc u podstaw zaufania do dziennikarzy, wzmacniają przekaz perswazyjny publikowanych przez nich tekstów.

Fakt, że retoryka postrzegana bywa często jedynie jako narzędzie manipulacji, wynika z błędnego – o czym pisał Isaac D’Israeli – założenia, iż polityka jest rządzeniem za pomocą oszustwa. Dlatego tak ważny jest namysł nad retoryką będącą sednem działania politycznego. Może on bowiem pomóc w precyzyjnym odróżnieniu celów i narzędzi.

Agnieszka Kampka
Redaktor numeru

RHETORIC AND POLITICAL ACTION

The articles collected in this issue are devoted to various aspects of rhetoric understood as a political action. If the essence of politics lies in the reconciliation of various policy interests and the negotiation of political objectives, rhetoric is becoming one of the main ways of political action. The language of politics covers both the speeches of politicians and the commentaries of journalists who describe political life. This duality of political rhetoric is also reflected in the articles featured in the current issue of *Forum Artis Rhetoricae*.

Rhetoric is a political action when it helps to gain political goals: garnering support, enforcing compliance, persuading to embrace positions or courses of action, justifying commitments, negotiating compromises. Cezar M. Ornatowski's article *The Idea of Politics in "Political" Rhetoric* claims that the question of language and rhetoric in politics always involves reflection on what is meant by "politics".

Rhetoric is a political action when it serves as a tool to interpret the reality. Jakub Z. Lichański's article *Rhetoric and Politics: Sir Bertrand Russell and... rhetoric – a case study* shows the process of constructing beliefs in order to strengthen the community, describe the current socio-political situation and help in designing further action. The analysis demonstrates on what argumentative grounds the speaker may build his judgments relating to policy issues.

Rhetoric is a political action when it decides on the perception of political actors. A mere quotation may become a tool in a public debate, which is demonstrated by Ewa Modrzejewska in her article *Lógos, éthos, pathos in the media-political practice. Means of persuasion in the cited utterances of political opposition*. An individual example of the use of rhetoric to build a self-image of an effective and responsible politician is presented by Krzysztof Grzegorzewski in his article *Rhetorical strategies of self-presentation: Zbigniew Ziobro's televised statements in the years 2008-2009*.

Rhetoric is a political action, even when used as a tool to describe and explain processes or political phenomena. This directs us towards political journalism and the two texts devoted to this topic. Barbara Bogolębska's article *The persuasion in the press genres of politicians' statements* explores in detail various forms of genres characteristic of rendering political declarations in the opinion-making newspapers and magazines. The author demonstrates which rhetorical

choices in the domains of imagery, evaluation and mechanisms of captatio benevolentiae serve as tools of antagonistic political discourse. The procedures for establishing the credibility of the sender are the topic of Anna Tryksza's article entitled "*Polityka*" about politics and politicians. *The rhetoric of journalism*. Discussing the selected texts written by leading columnists in the weekly magazine Polityka, the author shows the structural and argumentative solutions, which lie at the core of the trust bestowed upon the journalists and reinforce the persuasive message of their texts.

The fact that rhetoric is often seen only as a tool of manipulation stems from a mistaken assumption that - as Isaac D'Israeli wrote - politics means governing by fraud. That is why it is so important to reflect upon rhetoric which is the essence of political action. It may in fact help to make a precise distinction between objectives and tools.

Agnieszka Kampka

Volume Editor

Cezar M. Ornatowski
San Diego State University

THE IDEA OF POLITICS IN "POLITICAL" RHETORIC

The author claims that analyses of "political discourse" or "political rhetoric" should be grounded in what it is that participants try to do *politically* with language. Words, actions, and events work together; words interpret events or actions, as well as constitute political facts, while actions in various ways help words gain their *political* efficacy. Analyses of political rhetoric (or discourse) should treat discourse as an instrument of *doing* politics, either in a strategic or constitutive sense, a functional component of the political system and of the rhetor's political engagements, if one is to avoid the pitfall of metadiscursive interpretation, i.e. identifying rhetorical devices or discursive constructions in a text putatively labeled as "political" through ascription to a "politician" or to a political subject matter or context.

Introduction

The close relationship between language and politics has always been central to both Western political thought and rhetorical tradition. In the *Politics*, Aristotle famously equated the very possibility of politics with the possession of language: "man is by nature a political animal [*politicon zoon*]" because "man is the only animal" whom Nature, which "does nothing in vain", "has endowed with the gift of speech" (*Politics*, 1253a 1-10). Indeed, language and other forms of symbolization appear indispensable to the constitution and maintenance of human communities, the working of organizations and institutions, the activities of politicians, and the civic lives of ordinary people. "Politics as we know it," James Farr concludes,

"would not only be indescribable without language, it would be impossible. Emerging nations could not declare independence, leaders instruct partisans, citizens protest war, or courts sentence criminals. Neither could we criticize, plead, promise, argue, exhort, demand, negotiate, bargain, compromise, counsel, brief, debrief, advise nor

consent. To imagine politics without these actions would be to imagine no recognizable politics at all” (Farr 25).

“The activities of a politician, such as seeking consensus, elaborating policy, negotiating and mediating in conflicts, representing interests and opposing the policy of others are all fundamentally linguistic activities,” echoes Paul Bayley (Bayley 8). Paul Chilton and Christina Schaffner even propose a kind of chiasmic relationships between language and politics: on one occasion they note that while it is “clear that political activity does not exist without the use of language” (Chilton and Schaffner, “Introduction” 3), while on another occasion they suggest that “it is probably the case that the use of language in the constitution of social groups leads to what we call ‘politics’ in a broad sense” (Chilton, and Schaffner, “Discourse and Politics” 206). This virtual identification of political activity with linguistic activity implies, Chilton and Schaffner suggest, “a close alliance of the study of politics with the study of language” (Chilton and Schaffner, “Introduction” 4).

The argument of the present essay, however, is that while it is indeed the case that “politics” as we know it may be impossible without linguistic/symbolic activity, it does not follow that any use of language or symbols, even by agents we label as “politicians,” necessarily *ipso facto* constitutes “politics.” Analyses of “political discourse” or “political rhetoric” require attention to the nature of the activity that they presumably describe. To put it plainly, the question of (the working of) language and rhetoric in politics involves reflection on what is meant, in any given case, by “politics.” In many analyses of “political rhetoric” (or “political discourse”), such reflection is short-circuited by a near automatic identification between political and linguistic activity. The next section will examine the problem in more detail.

Politics and Political Rhetoric: Posing the Problem

In a well-known critique of what he sees as the tendency to treat rhetoric as a universal interpretive metadiscourse, Dilip Gaonkar has suggested that scholars often tend to “place... things under the sign of rhetoric more to make rhetoric intelligible than the things subsumed under it” (Gaonkar 34). What Gaonkar calls “coarticulation” – speaking of “rhetoric” in tandem with something else that presumably grounds and instantiates it, in constructions such as “rhetoric

of X” (rhetoric of science, rhetoric of technology, rhetoric of literature, and so on) – often involves metadiscursive interpretation that reduces the putative object of (rhetorical) description to a free-floating modifier.

The especially close association between language and politics makes “political rhetoric” (as well as “political discourse analysis”)¹ especially susceptible to the temptation of metadiscursive interpretation. The common charge against political language as being “so much rhetoric” (a charge rarely used in the context of scientific or technical controversies, for instance, but frequent in political debates) makes “political rhetoric” a term permanently poised, is it were, on the verge of undermining its claim to explanatory sense.²

Any description of political discourse must resist this temptation. At the most basic (and least descriptively or theoretically interesting) level, any linguistic activity involves “rhetoric” as long as it is intentional, addressed, and meaningful. Long ago, Northrop Frye pointed out in his classic *Anatomy of Criticism* that “anything which makes a functional use of words will always be involved in all the technical problems of words, including rhetorical problems.” “The only road from grammar to logic,” Frye argued, “runs through the intermediate territory of rhetoric” (Frye 331). Thus, saying that a certain symbolic activity involves “rhetoric” merely restates the given.

In his critique of the “rhetoric of science,” Gaonkar points out that rhetorical analyses of scientific discourse have to reflect, first and foremost, on what they understand by “science” as well as observe, as social studies of science have done, what it is exactly that scientists do when they believe they are doing science, and what exactly such doing involves. Gaonkar also notes the “thinness” and abstractness of much analytic rhetorical vocabulary (such as ethos, pathos, and logos), which, he points out, may in some shape be found in any discourse. “Thin” description may, Gaonkar suggests, be adequate as a heuristic aid in performance (which is how it was originally conceived of in classical rhetoric), but it is “inadequate for a critical reading of what gets ‘said’ (or ‘done’) in [any kind of rhetorical] performance” (Gaonkar 33). “The classical vocabulary of production,” Gaonkar

1. In the context of the present essay, I speak rhetorical and discourse analysis as it were interchangeably, following Christ'l De Landtsheer, since the issue I am addressing applies to any attempt to analyze the “language” of politics. De Landtsheer also uses these terms interchangeably (see De Landtsheer, Christ'l. “Introduction to the Study of Political Discourse.” In De Landtsheer, Christ'l and Ofer Feldman, eds. *Politically Speaking: A Worldwide Examination of Language Used in the Public Sphere*. Westport, CT: Praeger, 1998. 1-16.)

2. In the case of Aristotle's *Rhetoric*, the term “political rhetoric” would indeed be tautological.

argues, “does not give us sufficient resources to apprehend how a speaker imagines and fills out a project conceived in the face of an exigency” (Gaonkar 33).

Rhetorical or discourse analyses that depend on the assumption that one analyzes “political” rhetoric because one is examining discourse by a “politician” or about “politics,” or that come down to blanket generalizations of the form “politicians do or say X”, leave out the sense of the cultural, historical, and *political* (thus *ipso facto* also to a large extent rhetorical) location of “politics” and “politicians” – in effect leaving unexamined what are perhaps the most salient issues from the perspective of *political* rhetoric and of the relationship between language and politics. I recently reviewed a collection of manuscripts on “political rhetoric,” one of which concluded that “politicians” attempt to “project the image of being well-mannered” (since it had not, as of this writing, been published I cannot cite it). What politicians, one wants to ask? In what “political” context? What kind of “political” action was facilitated by the assumption of such an ethos? Would “well-manneredness” constitute a successful ethos equally in the British parliament and the court of Genghis Khan? Another manuscript concluded that “[i]n trying to produce rhetorically efficient and appealing political messages, politicians often use *commonalities*, namely sets of values, beliefs, shared experiences, elements that bind a community”. On the other hand, another manuscript in the same collection averred that “[p]olitical discourse is deeply polemical: the reason of its existence is addressing an adversary discourse...”. The last two contentions appear, in the blanket manner in which they are couched, to be contradictory. Is “political” discourse always adversarial? What about alliance building as a constituent of political behavior? Clearly, such statements can only make sense if provided with some descriptive “depth” in terms of the specificity of contexts, agents, purposes, and so on—in other words, if grounded in some conception of what is meant, in any given case, by doing “politics.”

Surely, politics is not only confined to the activities of “politicians”. As Clifford Geertz had once observed, “[t]he political processes of all nations are wider and deeper than the formal institutions designed to regulate them; some of the most critical decisions concerning the direction of public life are not made in parliaments and presidiums...” (Geertz 316). Ordinary people, especially in the course of professional activities and in institutional contexts, routinely engage in “politics”, for example, in faculty meetings, corporate boards, in committees, and so on. In his study of “political styles”, Robert Hariman includes “office culture” among the milieux he recognizes as “political” (that is why we speak of

“office politics”). On the other hand, in other situations, the same people, perhaps even saying substantially the “same” things, might not be engaging in “politics”, even when ostensibly talking *about* “politics” or discussing “political” subjects. For instance, a husband and wife talking in the kitchen about the federal budget deficit may be talking *about* politics but are most likely not *engaged in doing* politics (unless both of them happen to serve on a Congressional Budget Committee or some such body), while two members of the Congressional Budget Committee ostensibly engaged over lunch in a discussion of golfing may, in fact, be “doing politics” insofar as their “lunch” (and planned golfing trip to the Bahamas) may be part of behind-the-scenes negotiations accompanying the pending bi-partisan budget “deal”. “Doing lunch” (along with the routine symbolic activities that may transpire in the course of it – such as the tax-deductible “two martinis”) may be part of “doing politics” if it brings people together to hammer out an agenda for action in the face of a pending issue. The “political” aspects of lunch may thus be those that, for instance, facilitate the forging of a “strategic” *relationship* between given participants directed at some *purpose* with a public character (within a given domain of “publicness”, i.e. the government, an organization or institution, a movement, or some other collective body).

“Politics” and the “political,” as well as “politician,” are historically, culturally, and, well, politically variable and dependent categories.³ Graffiti on a wall may be a political act to some and simple vandalism to others. What is considered “political” depends to some extent on ideological (thus also “political”) assumptions and agendas.⁴ “Political” purposes such as gaining power or building alliances may require different rhetorical strategies in different political contexts; by the same token, a given rhetorical strategy may have different “political” effects depending on the context. In the competitive arena of the Elizabethan court, for example, in which praising the sovereign and showing off one’s verbal facility were important ways of gaining competitive advantage (thus influence and power), poetry constituted an important genre of “political” discourse (Whigham).

3. I notice that after the transition of 1989, former members of the communist establishment began referring to themselves as “politicians,” a usage that was not customary prior to the political transition. I read that as part of their self-justifications for the decisions made while they were in power, decisions they now claim had been the kind of decisions any “politician” in any society might make (see especially Jaruzelski, Wojciech. *Byc Moze Ostatnie Slowo (Wyjasnienia Zlozone Przed sadem)*. Warszawa: Comandor, 2008).

4. Aaron Wildavsky has suggested that in the broader public arena “what we-the-people decide to politicize constitutes ‘the political’ at any one time” (*New Politics* xx).

Doing “politics” implies a different sort of enterprise in a one-party state, a personal dictatorship, or a parliamentary democracy. It implies different tactical goals (even if the strategic aim is gaining or retention of “power” – perhaps the primary but not the only aim of political action) and different means for their attainment – all within specific ideologized vocabularies and pragmatic “rhetorics” and within the institutional structures and mechanisms that constitute the “political” system. Besides characteristic structures, mechanisms, and ideologies, the latter includes also ways of *doing* things, *saying* things, and performing specific acts (taking part in a Mayday parade was as much a part of the “system” of real-socialism as speaking of “class consciousness” – they were part of existing as “political” subjects). Political regimes, as Thomas Farrell has noted, are also rhetorical regimens: they imply specific ways of speaking, arguing, writing, thinking, and being in the world that foreclose, limit, or proscribe other ways of speaking, arguing, writing, thinking, or being. Aristotle’s *Rhetoric* includes a recognition that different regime types (monarchy, aristocracy, and polity – the “good” types of regimes – as well as tyranny, oligarchy, and democracy – the “corrupt” types), evince their own “character or “tendency,” and that this character is related to both ethos – the primary factor in persuasion – and rhetorical practice.

In his study of “political styles,” Robert Hariman relates particular (historical as well as existing) ways of exercising political power to specific institutional arrangements, conceptual (including ideological) frameworks, rhetorical practices, and forms of performance: the republican, the Macchivellian, the courtly, the authoritarian, the bureaucratic. Hariman’s study demonstrates that doing “politics” in different contexts (both “global” or “macro” ones, such as the Renaissance Italian republics, as well as “local” ones, such as a specific college dean’s office) may involve doing very different sorts of things even when the goal is the same: exercising power, gaining support for agendas, or securing cooperation.

The “politician” as rhetor or “politics” as subject matter are not sufficient descriptors of a discourse as “political.” In doing “*political* rhetoric” or “*political* discourse analysis,” the close historical association between language and politics does not release the analyst from having to deal with the nature of “politics” as the object, in any given case, of (rhetorical) interpretation. While the use of language or symbols may be necessary to engage in politics, it does not *ipso facto* follow that to have said something about language or symbols in any given case

is to have said something (or at least something interesting) about politics.

Paul Chilton and Christina Schaffner have noted that studies of political language often beg the definition of politics, which, they note, “varies according to one’s situation and purpose” (Chilton and Schaffner, “Introduction” 4). The “task of political discourse analysis”, they suggest, “is to relate the fine grain of linguistic behaviour to what we understand by ‘politics’ or ‘political behaviour’” (Chilton and Schaffner, “Discourse and Politics” 211). In a similar vein, Teun van Dijk argues that “a study of political discourse is theoretically and empirically relevant only when discourse structures can be related to properties of political structures and processes” (van Dijk 203).

What is called for, however, is not so much some definitive conception of “politics” as such (the term is too historically, culturally, and politically contingent for any one definition to be useful) but rather a sensitivity of the analysis, in any given case, to the explicit or implicit framework of assumptions, purposes, relationships, and institutionalizations that defines, at least for the rhetor if not also for the analyst, the nature of the act as “politics” and thus that motivates specific rhetorical (linguistic and symbolic) choices. To put in more plainly, I am arguing that analyses of “political discourse” or “political rhetoric” should be grounded in what it is that participants are trying to do *politically* with language.

Do We Mean by “Politics”?

According to political scientist Stephen Tansey, politics in its most general sense deals with “the social exercise of power” (Tansey 5). In the specific sense, it refers to the art and science of government (the province of “Politics” with a capital “P”), while in the broader sense it refers to the exercise of power in relations among people. Although in the former sense politics exists in all types of societies – authoritarian and totalitarian ones as well as democratic ones – the modern idea of politics tends to focus on relations within the polity and to involve, in Roger Scruton’s words, the “recognition and conciliation of opposing interests” (Scruton 361).

The conception of politics as associated with plurality and thus with the necessity to negotiate opposing interests is fully in the spirit of Aristotelian rhetoric. In Book II of the *Politics*, Aristotle argues that “the nature of the state is to be a plurality” and that “extreme unification” results in the destruction of the state (II, 2,15-20). What Aristotle considers as the “political life” (II, 6, 20-25),

the only life worthy of a free Greek citizen, is life within a polity understood as an aggregate of many diverse members, otherwise the state merges with the family or the individual, thus obviating the need for rhetoric understood as the art of persuasion (since the household was, as Hannah Arendt has observed, the realm of “oikonomia”, biological necessity, as well as of absolute authority). This becomes the basis for Aristotle’s criticism of Plato’s *Republic*, in which rhetoric is reduced to what we would today call propaganda.

Chilton and Schaffner note that in his famous association of politics with speech (see the beginning of this essay) Aristotle does not simply mean language as such, but rather speech in “functional” terms: as indicating “what is useful and what is harmful and so also what is just and what is unjust” – hence speech as a tool for *reflection*, *deliberation*, and *negotiation* (Chilton and Schaffner, “Introduction” 2). Aristotelian rhetoric was thus a handmaiden to politics as the art of *doing* things – with language, because that is how *political* things were done – in the political arena of democratic Athens. That is why George Kennedy added the subtitle *A Theory of Civic Discourse* to his translation of the *Rhetoric*. The *Rhetoric* represents, in effect, a handbook for a felicitous performance of speech acts in the Athenian political arena. As Gerald Hauser has pointed out, the classical “union of politics with rhetoric is distinctive for its emphasis on the former as a *practical* art” (Hauser 616, emphasis added). In contrast to the modern science of politics, “the rhetorical concern of politics historically has been with the ongoing negotiation over how we shall act and interact,” Hauser notes. “Although that negotiation always involves questions of power, it is also concerned with enabling practical judgment” (Hauser 616).

However, even the “power” view of politics (which includes also politics not necessarily based on equality and consensus) sees rhetoric as an integral element in politics conceived as a strategic calculus aimed at securing relative advantage (Hariman). Hariman speaks of “politics” (especially of the post-Machiavellian variety) in terms of exercising power, securing advantage, and “relations of *control* and *autonomy*”, functions that are “negotiated through the artful composition of speech, gesture, ornament, décor, and any other means for modulating *perception* and shaping *response*” (Hariman 2, emphasis added).

The point is that politics, whether of the democratic, totalitarian, institutional, or interpersonal kind, is something people *do*, something they engage in through symbolic and other means: discussion, negotiation, marching, chanting, singing, composing poetry, staging performances, carrying slogans, spraying

graffitti, fighting, or throwing Molotov cocktails. In the conduct of politics, words, actions, and events work together; words interpret events or actions, as well as constitute political facts, while actions in various ways help words gain their *political* efficacy (as, for instance, during the 1980s in Poland, where both spontaneous and orchestrated strikes and protests alternated with, and supported, attempts at political negotiation).

Whether at the “grand” level of Politics as the art and science of government and governance or the more “ordinary” level (relations among people in civic, professional, and other public capacities), politics is fundamentally about accomplishing aims in a given socio-cultural, ideological, and/or institutional context. Whether those aims are mastery of the world, struggle for power, access to resources, or promotion to management, they involve specific goals: garnering support, enforcing compliance, persuading to embrace positions or courses of action, justifying commitments, negotiating compromises, and so on. Most routine political action and discourse are directed at such goals rather than ideological advocacy; most of such routine “politicking” does not call for oratory, which is but one aspect of political discourse. Even in “grand” political settings such as parliaments, much if not most of the rhetoric that “gets the job done” is of the “ordinary” kind: most actual politicking in parliaments is done in committee and in personal encounters, rather than in the chamber. More often than not, “grand” political discourse such as speeches, proclamations, and policy statements reflects deals already made.

Aaron Wildavsky, a political economist at the University of California, Berkeley, in a now classic work on the politics of the U.S. budgetary process, has suggested a pragmatic conception of politics that captures what much “ordinary” politics is about: a social process by which a governing body, an institution, or an individual “mobilizes resources to meet pressing needs” (Wildavsky, “Politics” 94). Wildavsky poses specific questions about the “politics” of the budgetary process (which he sees as lying, “in the most integral sense... at the heart of the political process,” “Politics” 4-5): How does a given agency or special interest determine how much it will try to get in a given year? How does it go about achieving this goal? Where does it get clues how much is likely to be acceptable to other participants? What is the pattern of consultations with counterparts throughout the government? What does it have to do to be successful? (Wildavsky, “Politics” vi). In his study, Wildavsky contextualizes his account of the calculations made by participants and the strategies used by them to accomplish

their goals within a description of the larger context of institutional and communication mechanisms characteristic of the federal budgetary process. Being a good politician in the context of this process, Wildavsky suggests, requires cultivation of an active clientele, development of confidence among government officials, and skill in following strategies that exploit one's opportunities to the maximum (Wildavsky and Caiden 57). All of these actions involve at their heart discourse and other symbols (financial numbers).

Political discourse appears thus best approached from a pragma-rhetorical perspective in terms its functions, rather than subject matter, within the specificity of the socio-cultural, institutional, and ideological (such as it may be) context. The political functions of discourse appear to fall into two broad categories: strategic and constitutive. Strategic functions are those that involve goal-oriented influence across relationships, while constitution refers to the dual fact that discourse to a significant extent "constitutes" both the terms in/of which it speaks (including the terms "politics" itself) as well as the audiences it ostensibly addresses and mobilizes.

Chilton and Schaffner offer an example of an approach to political discourse analysis in terms of its strategic functions. By "political," Chilton and Schaffner understand actions (linguistic or otherwise), that involve "power, or its inverse, resistance" ("Discourse and Politics" 212). In relation to "politics" understood in terms of power and resistance, Chilton and Schaffner distinguish four categories of "strategic" functions for discourse: coercion (speech acts backed by sanctions, such as commands, laws, edicts, etc., as well as setting agendas, selecting topics, censorship or access control); resistance, opposition, or protest; legitimization and delegitimization (expressions that create a climate for obedience and control, such as appeals to voters' will, legality, and so on), and representation and misrepresentation (including representations of reality, events, and information). ("Discourse and Politics"). To view discourse and behavior as "political," they suggest, is to view them in relation to these functions.

The task of political discourse analysis, Chilton and Schaffner argue, is to examine, through "close participatory analysis of linguistic detail" at three levels (pragmatic, semantic, and syntactic) how these four strategic functions are enacted through linguistic choices (Chilton and Schaffner, "Discourse and Politics" 213, 214) in "texts that discuss political ideas, beliefs, and practices of a society or some part of it" ("metapolitical" discourse) or texts that constitute the political community or group. The latter group consists of "inner-state" (domestic)

discourse, “inter-state” (foreign policy and diplomacy) discourse, “internal-political” discourse (politicians planning and deciding), and “external-political” discourse (politicians communicating with the public) (“Discourse and Politics” 215). In all cases, Chilton and Schaffner distinguish micro- and macro-levels of study: “politics” as interactions between individuals, groups, genders, or classes (micro level) or as involving the political institutions of the state: parties, politicians, governments, parliaments, social movements, interest groups, and so on (macro level).

The constitutive function of discourse in politics implies, on the one hand, that “[t]he social and political world is conceptually and communicatively constituted, or, more precisely, preconstituted” (Ball, Farr, and Hanson 1-2) and, on the other hand, that discourse plays a role in the ‘process of identity formation... where audiences are called upon to materialize through their actions and identity ascribed to them’ (Charland 616).

The “linguistic constitution of politics” implies not only that political actions are in large part carried out in language but also that, in the words of James Farr, “political beliefs, actions, and practices are partly constituted by the concepts which political actors hold about those beliefs, actions, and practices” (Farr 26-7). As Stephen Tansey suggests, “the very language used to describe political events is the product of struggles between different users of language” (Tansey 21). According to this *constitutive view of language*, “who and what we are, how we arrange and classify and think our world – and how we act in it – are deeply delimited by the argumentative and rhetorical resources of our language...” (Ball, Farr, and Hanson 1-2, emphasis added). “Political language,” Ball, Farr, and Hanson propose, “is a medium of shared understanding and an arena of action because the concepts embedded in it inform the beliefs and practices of political agents” (Ball, Farr, and Hanson 1-2).

As Maurice Charland has argued, discourse also “constitutes” – in effect produces – the “identity and character of an audience” (Charland 616). Constitutive rhetoric constructs its addressed audience and provides it with an identity through positing a subject position that the audience can assume: it “simultaneously presumes and asserts a fundamental collective identity for its audience, offers a narrative that demonstrates that identity, and issues a call to act to affirm that identity” (Charland 2001, 616). Charland suggests that narrative is fundamental to constitutive rhetoric, because narratives “constitute subjects, protagonists, and antagonists” (Charland 617). Just such a narrative of protagonists

(rebel colonies) and antagonists (British oppressors) is provided in the *Declaration of Independence* with the goal of finally positing “We the People of the United States” in the invocation that opens the U.S. Constitution. Constitution, like persuasion, is, according to Charland, “one of rhetoric’s functions. It is an element in the process through which language renders possible *political* community, action, and judgment” (Charland 619, emphasis added).

Conclusion: *Political* Rhetoric vs. Political *Rhetoric*

The argument of this essay has been that analyses of political rhetoric (or discourse) should treat discourse as an instrument of *doing* politics, either in a strategic or constitutive sense, a functional component of the political system and of the rhetor’s political engagements, if one is to avoid the pitfall of meta-discursive interpretation: identifying rhetorical devices or discursive constructions in a text putatively labeled as “political” through ascription to a “politician” or to a political subject matter or context. A *political* discourse analysis calls for an examination of the relationships between rhetorical strategies and deployments of discourse and symbols on the one hand and “political” decisions and actions on the other within the context of a “political” system that consists of an explicit and implicit framework of assumptions, purposes, interpretive templates, performance models, relationships, and institutionalizations that motivate specific linguistic and symbolic choices.

Hariman’s study of “political styles” (an attempt to examine “how power is composed” in historically, culturally, and “politically” variable yet internally consistent contexts) provides a good starting point for such an analysis (although his is not an analysis of discourse, especially a discourse, as such). One of the chapters, the description of the political culture of the court of Ethiopian Emperor Haile Selassie (based on a book by Ryszard Kapuscinski), examines the structuration of a system of power that depended on hierarchy, punctilious performance of ritual roles, bodily discipline, deportment, and decorum to accomplish the “essential task of any political system: regulating subordinate behavior without force” (Hariman 54-55). Hariman suggests that “political life is ineradicably a mixture of persuasive techniques, aesthetic norms, and political relationships working together in cohesive patterns of motivation activated through speech” (Hariman 53).

Ofer Feldman’s *Talking Politics in Japan Today* offers an example of *political*

discourse analysis based on a detailed examination of context and function. Feldman focuses on the “functions that language plays in Japanese polity” (Feldman 1). The study grounds analyses of discourse by politicians and the media in a detailed description of Japanese political institutions, traditions, processes, and terminology. Among other things, Feldman examines how the metaphors used by Japanese politicians facilitate an understanding of political processes and roles; how the duality of façade and substance functions in Japanese culture and politics; how face-saving strategies are deployed; and how political alliances and antagonisms are negotiated within the specificity of the Japanese political system. In its orientation toward the exploration of what it means to *do* “politics” in Japan and what actions that involves, Feldman’s study is similar to Wildavsky’s examination of the politics of the U.S. budget process.

At stake in analyzing *political* rhetoric rather than just political *rhetoric* is both a better understanding of one’s, and one’s community’s, own “political” situation, and perhaps of potential for empowerment, as well as, in the broadest sense, a better understanding of the discursive and symbolic dynamics of the human collective experience.

References

- Arendt, Hannah** *The Human Condition*. 2nd ed. Chicago: The University of Chicago Press, 1998
- Aristotle**. *Politics*. Transl. Benjamin Jowett. New York: The Modern library, 1943.
- Ball, Terence, James Farr, and Russell L. Hanson**. “Editors’ Introduction.” In Terence Ball, James Farr, and Russell L. Hanson, eds. *Political Innovation and Conceptual Change*. Cambridge, UK: Cambridge UP, 1989. 1-5.
- Bayley, Paul**. “Introduction.” In Paul Bayley, ed. *Cross-Cultural Perspectives on Parliamentary Discourse. Discourse Approaches to Politics, Society, and Culture*. Amsterdam: John Benjamins, 2004.
- Charland, Maurice**. “Constitutive Rhetoric.” In James O. Sloan, ed. *Encyclopedia of Rhetoric*. New York: Oxford UP, 2001. 616-619.
- Chilton, Paul and Christina Schaffner**. “Discourse and Politics.” In Teun. A. van Dijk, ed. *Discourse as Social Interaction* [Discourse Studies, A Multidisciplinary Introduction 2]. Thousand Oaks, CA: Sage, 1997. 206-230.
- Chilton, Paul and Christina Schaffner**. “Introduction: Themes and Principles in the Analysis of Political Discourse.” In Paul Chilton and Christina Schaffner, eds. *Politics as Text and Talk: Analytic Approaches to Political Discourse*. Amsterdam and Philadelphia: John

Benjamins, 2002.

De Landsheer, Christ'l. "Introduction to the Study of Political Discourse." In De Landsheer, Christ'l and Ofer Feldman, eds. *Politically Speaking: A Worldwide Examination of Language Used in the Public Sphere*. Westport, CT: Praeger, 1998. 1-16.)

Farr, James. "Understanding Conceptual Change Politically." In Terence Ball, James Farr, and Russell L. Hanson, eds. *Political Innovation and Conceptual Change*. Cambridge, UK: Cambridge University Press, 1989. 24-49.

Farrell, Thomas B. *Norms of Rhetorical Culture*. New Haven: Yale UP, 1993.

Feldman, Ofer. *Talking Politics in Japan Today*. Brighton, UK: Sussex Academic Press, 2005.

Frye, Northrop. *Anatomy of Criticism*. Princeton, NJ: Princeton University Press, 1957.

Gaonkar, Dilip Parameshwar. "The Idea of Rhetoric in the Rhetoric of Science." In Alan G. Gross and William M. Keith, eds. *Rhetorical Hermeneutics: Invention and Interpretation in the Age of Science*. Albany: State University of New York Press, 1997. 25-85.

Geertz, Clifford. "The Politics of Meaning." In *The Interpretation of Cultures*. New York: Basic Books, 1973. 311-326.

Hariman, Robert. *Political Style: The Artistry of Power*. Chicago: The University of Chicago Press, 1995.

Hauser, Gerald A. "Politics: An Overview." In Thomas O. Sloan, ed. *The Encyclopedia of Rhetoric*. New York: Oxford University Press, 2001. 612-616.

Jaruzelski, Wojciech. *Być może ostatnie słowo (wyjaśnienia złożone przed sądem)*. Warszawa: Comandor, 2008.

Scruton, Roger, ed. *A Dictionary of Political Thought*. New York: Harper and Row, 1982.

Tansey, Stephen D. *Politics: The Basics*. 3rd ed. London: Routledge, 2004.

van Dijk, Teun A. "Political discourse and Political Cognition." In Chilton, Paul A., and Christina Schaffner, eds. *Politics as Text and Talk: Analytic Approaches to Political Discourse*. Amsterdam and Philadelphia: John Benjamins, 2002. 203-237.

Whigham, Frank. *Ambition and Privilege: Social Tropes of Elizabethan Courtesy Theory*. Berkeley: UC Press, 1984.

Wildavsky, Aaron. *The Politics of the Budgetary Process*. Berkeley and Los Angeles: University of California Press, 1964.

Wildavsky, Aaron and Naomi Caiden. *The New Politics of the Budgetary Process*. 3rd ed. New York: Longman, 1997.

Idea polityki w retoryce „politycznej”

Autor dowodzi, że analizy dyskursu politycznego czy retoryki politycznej powinny odnosić się przede wszystkim do tego, co uczestnicy próbują „politycznie” zdziałać z pomocą języka. Słowa, działania i wydarzenia w polityce są powiązane ze sobą, słowa interpretują wydarzenia i działania oraz konstytuują polityczne fakty, podczas gdy działania pomagają słowom osiągnąć ich polityczną skuteczność. Aby uniknąć pułapki metadyskursywnej interpretacji, analizy

politycznej retoryki (lub dyskursu) powinny traktować dyskurs jako instrument „robienia” polityki, zarówno w strategicznym jak i konstytutywnym sensie, jako funkcjonalny element systemu politycznego i politycznego zaangażowania retora, nie ograniczać się zaś do wskazywania narzędzi retorycznych czy konstrukcji dyskursywnych w tekstach określanych jako polityczne poprzez przypisanie ich politykom lub ze względu na poruszane w nich kwestie polityczne.

Jakub Z. Lichański

RETORYKA I POLITYKA: SIR BERTRAND RUSSELL I... RETORYKA – ANALIZA PEWNEGO PRZYKŁADU

Przedmiotem rozważań są dwa rodzaje sądów, z jakimi spotykamy się w książce B. Russella, *Droga do Pokoju* (wyd. pol. 1937). Pierwszy typ dotyczy kwestii *stricte* wojskowych, drugi – kwestii oceny sytuacji politycznej. Te ostatnie sądy, bazujące na analizie sytuacji geopolitycznej oraz przedstawiające możliwe scenariusze przyszłości, są typowymi dla retoryki politycznej argumentacjami, opierającymi się na przesłankach niepewnych i wykorzystującymi schematy myślowe. Analizowany przykład pokazuje rolę autorytetu w popieraniu lub dyskredytowaniu sądów (zwłaszcza drugiego typu). Odbiorca/audytorium daje się przekonać nie „mocą” argumentu, ale autorytetem mówiącego oraz tym, iż odwołuje się on do *opinio communis* i poglądów wspólnych dla jakiejś grupy.

Problem związków retoryki i polityki ma tak obszerną literaturę przedmiotu, iż jej analiza mogłaby sama w sobie stanowić interesującą rozprawę. Najciekawsze jednak jest w takich pracach w gruncie rzeczy jedno pytanie: jak argumentują swe tezy autorzy? Aby odpowiedzieć na to pytanie, sięgnę do książki wydanej na trzy lata przed wybuchem drugiej wojny światowej – chodzi o książkę autorstwa sir Bertranda Russella, *Droga do Pokoju*.

Wprowadzenie

Dość niespodziewanie, na krótko przed obchodami 70. rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej, mogliśmy słuchać i czytać różne wypowiedzi związane z pytaniami o początek wojny. Powtarzały się w nich oskarżenia II RP, jakoby to ona była winna, bowiem, sprzymierzona z Niemcami Adolfa Hitlera, planowała atak m.in. na ZSRR. Kwestia ta, mimo oczywistego fałszu¹, wywołuje jednak pytanie: dlaczego takie oskarżenia się pojawiają? Mają one, jak się zdaje, dwa źródła. Pierwszym jest rzekomy jakiś tajny układ polsko-niemiecki, który taką wojnę przewidywał; drugim – atmosfera intelektualna schyłku lat 30. XX wieku, która

1. Cf. Piotr Paweł Wieczorkiewicz, *Historia polityczna Polski 1935-1945*, Warszawa: KiW, 2005, s. 32-64.

powodowała, iż takie oskarżenia Polski były wtedy wygłaszane. Do kwestii pierwszej nie będę się odnosił²; natomiast druga sprawa godna jest rozpatrzenia.

Odwołam się do książki autorstwa sir Bertranda Russella, *Droga do Pokoju*, której oryginał ukazał się w roku 1936, a polskie tłumaczenie rok później³. Jest to istotna pozycja w dorobku filozofa; związana jest z ewolucją jego poglądów i pacyfistycznych, i tyjących problemów społecznych, a jej swoistym uzupełnieniem jest studium *Power: A New Social Analysis*, które ukazało się w 1938 roku⁴. Jednak dla niniejszych rozważań ważniejsza jest pierwsza z tych książek. Jak podkreśla m.in. Amita Singh, dla Russella wojna była „totalną destrukcją”, największym zagrożeniem, jakie możemy sami ściągnąć sobie na głowę. Przedmiotem rozważań będzie analiza retoryczna struktur argumentacyjnych i to ograniczonych do opinii na temat Polski, jakie przedstawia w tym studium jeden z najwybitniejszych logików XX wieku.

Ekskurs retoryczny

Metoda retorycznej analizy, do której się odwołam, jest wzięta ze studium *Sonii K. Foss*⁵; wykorzystam przede wszystkim tzw. *krytykę neoarystotelesowską*, ponieważ głównym terenem moich obserwacji będą techniki argumentowania w połączeniu z tradycyjną kompozycją wypowiedzi. Retorykę traktuję jako teorię tekstu⁶; w jego konstrukcji właśnie użyta argumentacja jest podstawą dla budowy znaczeń. Należy bowiem podkreślić, iż właśnie w sprawach politycznych, czyli m.in. przy ocenie zachowań bądź pojedynczych polityków, bądź rządów, właśnie sposób argumentowania tez, jakie stawia mówca/autor, ma znaczenie podstawowe. Określa się w ten sposób nie tylko możliwe kierunki działań, co

2. *Ibidem*, s. 35-37.

3. Cf. B. Russell, *Droga do Pokoju*, tł. Antoni Pański, Warszawa: Wyd. „Rój”, 1937 (*Which Way to Peace?*, London: J. Cape, 1936); por. też Amita Singh, *The Political Philosophy of Bertrand Russell*, Delhi: Mittal Publ., 1987, s. 13-16.

4. Cf. B. Russell, *Power: A New Social Analysis*, London: Allen&Unwin, 1938, por. też http://en.wikipedia.org/wiki/Power:_A_New_Social_Analysis [2009-10-06]. Por. także Philip Ironside, *The Social and Political Thought of Bertrand Russell. The Development of an Aristocratic Liberalism*, Cambridge: Cambridge Univ. Press, 1996, s. 196.

5. Cf. S.K. Foss, *Rhetorical Criticism: Exploration and Practice*, Grove Hill, Ill.: Waveland Press, 2004, s. 3-65.

6. Cf. J.Z. Lichański, *Retoryka: Historia – Teoria – Praktyka*, t. 1-2, Warszawa: DiG, 2007, tom I, s. 59-88; por. też Anna Lunsford, *On Reclaiming Rhetoric*. w: *Reclaiming Rhetoric. Women in the Rhetorical Tradition*, wyd. A.A. Lunsford, Pittsburgh: Univ. of Pittsburgh Press, 1995, 3-8.

przede wszystkim – sposób odnoszenia się do określonych wartości oraz norm⁷. Oczywiście – istotne znaczenie mają też wszelkie odwołania do autorytetów (mogą to być zresztą publikacje, które, z takich czy innych powodów, są ważne). W tym ostatnim przypadku jednak weryfikacja takich argumentów jest prosta, bowiem sądy wyrażone w publikacjach są bądź prawdziwe, bądź fałszywe, a kryterium jest tu po prostu trafność przewidywania.

Jednak *gros* argumentów z reguły odnosi się do czegoś, co za Teunem van Dijkem nazwałbym argumentacją ideologiczną, a więc odwołującą się do m.in. interesów przyświecających jakiejś grupie ze względu na cele, jakie sobie ona zakłada⁸. Należy też oczywiście pamiętać o kontekstach wypowiedzi, bowiem one częstokroć silniej określają sam dyskurs, niż cele, które mówca oficjalnie przedstawia⁹. Dobrze zatem jest przeanalizować m.in. metafory i schematy, jakimi posłuży się mówca w mowie politycznej.

Analiza struktur argumentacyjnych

W omawianej książce mamy do czynienia z dwoma typami rozumowań. Jedne i to dotyczące kwestii *stricte* wojskowych oparte są na analizie literatury przedmiotu¹⁰. Drugi typ argumentacji dotyczy oceny sytuacji geopolitycznej kontynentu i jest budowany zupełnie inaczej. Zacznę od krótkiego rzutu oka na pierwszy typ argumentacji. Autor buduje swą argumentację w sposób następujący¹¹:

[1] *Przeważająca jednak większość fachowców jest odmiennego zdania i uważa, że zarówno na lądzie jak na morzu inicjatywa należeć będzie do lotnictwa, a w związku z tym tradycyjne formy działań wojennych staną się ze celowe, jeśli nie wręcz niemożliwe.*

7. Cf. Richard M. Weaver, *The Ethics of Rhetoric*, Davies, CA: Hermagoras Press, 1985, passim; ale też Kenneth Burke, *A Rhetoric of Motives* (1950), Berkeley: Univ. of California Press, 1969, s. 3-180; Jakub Z. Lichański, *“Theology of liberation” and its Tradition in Poland – Church, Politics, and Rhetoric in 1981-1989*, *“Forum Artis Rhetoricae”* 2007, nr 1-2 (8-9), s. 74-83.

8. Cf. S.K. Foss, *Rhetorical Criticism: Exploration and Practice*, s. 239-243; T. van Dijk, *Ideology: A Multi-disciplinary Approach*, Thousand Oaks, CA: Sage, 1998, s. 28-52, 66-69 i nn.

9. Cf. T. van Dijk, *Discourse and Context: A Sociocognitive Approach*, Cambridge: Cambridge Univ. Press, 2008, s. 1-27 i nn.

10. Cf. B. Russell, *Droga do Pokoju*, s. 16-58.

11. *Ibidem*, s. 18-19 [chodzi o książkę *The Next War*, 1930]. Na s. 22-27 przytaczane są opinie generała Lionela E.O. Charltona [autor *War from the Air*, 1935], w tym jego obserwacje związane z zatopieniem okrętów wojennych przez lotnictwo. Dalej, na s. 33 i nn. jest mowa o użyciu w przyszłej wojnie bomb zapalających. O nim samym, por. informacje w Wikipedii, http://en.wikipedia.org/wiki/Lionel_Charlton [2009-10-27].

[...] Major K [arl] A[xel] Bratt [...]: posiadanie przewagi w powietrzu zadecyduje o zwycięstwie w wojnie europejskiej i że przewaga taka jest jednoznaczna z przewagą militarną. [...] będzie to prawdziwe, jak sądzi major Bratt, po upływie dziesięciu lat, to jest w roku 1940.

Ciężar dowodzenia prawdziwości bądź fałszywości tego sądu jest niejako „przerzucony” na przywoływanego badacza. Mamy do czynienia z argumentowaniem z autorytetu¹²; w tym wypadku musimy zgodzić się, iż przywoływany argument wspierający rozumowanie, czy wręcz je tworzący, podlega normalnej procedurze weryfikacji, vs. falsyfikacji¹³. Generalnie – wskazane sądy okazały się, w zasadzie, prawdziwe.

Ciekawsze są sądy drugiego rodzaju, które, pozornie, opierają się na zbliżonej zasadzie. Różnica tkwi w tym, iż autor odwołuje się do: a) wspólnych doświadczeń (tak naprawdę – wyłącznie brytyjskich) z czasów I wojny światowej, b) opisu sytuacji politycznej na kontynencie europejskim ok. roku 1936. Oba typy przesłanek, to tylko przywołanie tzw. *opinio communis*, a nie rzetelnych opisów¹⁴. Jak już wspomniałem – uwagę poświęcę jednak nie całości rozumowań Russella, a tylko jego opiniom dotyczącym Polski.

Punktem wyjścia dla autora jest jednoznaczne przekonanie, iż kontynent jest podzielony na dwa obozy i w jednym umieszcza Niemcy, Włochy, Austrię, Węgry i Polskę (acz dodaje tu słówko „może”), a w drugim – Francję, Rosję, Belgię i prawdopodobnie Turcję [s. 7]. W dalszej części swej pracy Russell zakłada sojusz Anglii, Francji i Rosji [s. 109-110], jako jedynych państw, które mogą zapobiec wojnie. Autor wskazuje [s. 111-112], iż Polska jest czynnikiem niepewnym, bowiem [s. 112]:

12. Cf. Heinrich Lausberg, *Handbuch der literarischen Rhetorik*, t. 1-2, München: Max Hueber Vlg., 1973, § 426, 465, 468, i inne.

13. Cf. *Military Innovation in the Interwar Period*, wyd. Williamson Murray, Allan R. Millet, Cambridge: Cambridge Univ. Press, 1996. Pismo „Life” 1940, 20 maja, s. 14, przy omawianiu działań wojennych w Europie przypominało książkę K.A. Bratta, a „Time” 1931, 19 stycznia, z okazji wydania amerykańskiego jego książki, nazwał ją „przepowiednią Kasandry”, por. <http://www.time.com/time/magazine/article/0,9171,740903,00.html> [2009-10-27].

14. Cf. H. Lausberg, op.cit., § 169, 376, 327, 782-783 i inne; w sprawie opisu sytuacji po I wojnie światowej, por. Adam Krzyżanowski, *Wiek XX: zarys dziejów najnowszych*, Warszawa: E. Kuthan, 1947. Wiem, iż tej książki Bertrand Russell nie mógł znać, jednak Adam Krzyżanowski przywołuje literaturę, w której znajdują się także opracowania obcojęzyczne, które już Russel mógł, albo wręcz powinien znać; co więcej – jego wcześniejsze studia odwoływały się m.in. do analizy sytuacji politycznej Europy środkowej, wschodniej i południowej.

[2] *W kraju tym odłam przychylny Francji i odłam przychylny Niemcom toczą ze sobą walkę [...]. Ze wszystkich niebezpiecznych rejonów w Europie Polska jest teraz być może miejscem najbardziej groźącym wybuchem (sic!).*

Zarazem powiada jasno [s. 112-113]:

[3] *Sojusz pomiędzy Niemcami i Rosją prowadzący do nowego podziału Polski nie jest niemożliwością.*

Uwaga ta zostaje powtórzona na s. 233. Przyjrzyć się zatem trzeba strukturom argumentacyjnym. W wypadku sądów pierwszego rodzaju wygląda to następująco: osoba A wypowiada opinię [1]. Prawdziwość tej opinii może zostać poddana weryfikacji vs. falsyfikacji w następujący sposób:

1. Wierzymy, że specjalista A wie, co mówi (sąd modalny, ale też zdanie intensionalne),
2. Opinia ta jest wynikiem określonego eksperymentu, np. w trakcie manewrów wojskowych.

Ad. 1. ten sposób nie musi budzić naszego entuzjazmu, bowiem – mimo wszystko – mamy do czynienia z sądami modalnymi, a ich prawdziwość vs. fałszywość można oczywiście wykazać, ale procedury są dość złożone i nie muszą być w pełni przekonujące dla osoby takie sprawozdanie przeprowadzającej (pozostaje następnie wyjaśnienie tego osobom ze słabym przygotowaniem w zakresie logik modalnych).

Ad. 2. ten sposób – poprzez eksperyment – wydaje się rozstrzygający: twierdząc, że [1], przeprowadzam eksperyment, który ma potwierdzić/obalić tezę. W jego wyniku otrzymuję odpowiedź jednoznaczną. Jednak i ten sposób można podważyć, wykazując, iż mimo wszystko warunki nie były „naturalne”, tylko „zaaranżowane”. Niezależnie jak postąpimy, jednak mamy sposób na kontrolę prawdziwości vs. fałszywości wypowiedianych zdań¹⁵.

Niestety, drugi typ sądów już takiej weryfikacji vs. falsyfikacji nie podlega. Przyjrzyjmy się zdaniom [2] i [3]; orzekają one coś na podstawie, która nie jest

15. Taki typ weryfikacji proponowali już badacze z kręgu Koła Wiedeńskiego, por. Rudolf Carnap, *Sprawdzalność i znaczenie*. w: tegoż, *Filozofia jako analiza języka nauki*, tł. Andrzej Zabłudowski, Warszawa: PWN, 1969, s. 68-192.

ujawniona. Procedura, o której mówiliśmy wcześniej, przebiegać będzie zapewne zatem następująco:

1. Mamy sądy [2] i [3];
2. Ich założenia są ukryte; można domniemywać, iż wynikają z:
 - 2.1. wiedzy historycznej autora,
 - 2.2. są ekstrapolacją wydarzeń, które już kiedyś zaszły,
 - 2.3. są, zdaniem autora, konsekwencją wynikającą z 2.1. i 2.2.

Czy tak faktycznie może być?

Pierwsza odpowiedź jest twierdząca, ale przy milczącym założeniu, bardzo silnym – historia lubi się powtarzać. Częściowo wynika to z opinii ówczesnych historyków, np. Arnolda Toynbee’go, a także – tradycji wykształcenia klasycznego¹⁶. Mamy zatem do czynienia z odwołaniem – mniej lub bardziej świadomym – do tzw. *opinio communis*¹⁷.

Jednak – z tych samych powodów – odpowiedź druga musi być przecząca; oto nie ma żadnych przesłanek, danych, itd. potwierdzających prawdziwość sądów [2] i [3]. Argument z *opinio communis* bądź z 2.2. i 2.1. jest słaby, bo nawet z faktu, iż coś kiedyś zaszło, akurat w sprawach społecznych nie musi, z konieczności, wynikać, że w przyszłości także zajdzie¹⁸.

Zwracam także uwagę, iż w wypadku sądu [2], a drugiej jego części, mamy do czynienia z metaforą (Polska jest „miejszem najbardziej groźącym wybuchem”). W sądzie [3] natomiast pojawia się m.in. schemat; skoro – milczące założenie – kiedyś Rosja i Niemcy dokonały rozbioru Polski, to – sąd [3] – mogą to zrobić w przyszłości. Oba rozumowania są oczywiście głęboko zawodne, co nie zmienia faktu, iż ich znaczenie dla odbiorcy jest oczywiste i jasne.

Czy, mimo szczupłości przykładów, można pokusić się o jakies wnioski uogólniające? Jak sądzę tak. Pierwszy wniosek jest dość optymistyczny: oto część sądów może zostać zweryfikowana m.in. przy pomocy eksperymentów. Są to jednak sądy typu [1]. Mimo wątpliwości, jakie zapewne zostaną zgłoszone

16. Cf. A. J. Toynbee, *Studium historii*, red. D.C. Somervell, tł. Józef Marzęcki, Warszawa: PIW, 2000; także M.T. Cicero, *De legibus*, 1.2.5-6, tegoż, *De oratore*, 2.36.

17. Cf. H. Lausberg, op.cit., § 169, 376, 327, 782-783 i inne.

18. Akurat w wypadku sądu [3] pakt Ribbentrop-Mołotow udowodnił, iż taka możliwość istnieje; byłaby to zatem weryfikacja sądu poprzez pojawienie się faktu, który sąd ten potwierdza; jest to jednak potwierdzenie *post factum*. Całość argumentacji jest jednak typową indukcją.

wobec nich i wobec procedur weryfikacyjnych, nie można ich odrzucić na zasadzie „niesprawdzalności”.

Jednak drugi wniosek już optymistyczny nie jest. Oto sądy typu [2] i [3] oparte są na szalenie niepewnych danych. Wynikają one – najogólniej – z wiedzy o przeszłych wydarzeniach (sąd typu: „tak już bywało, np...”), lub z przekonania autora, iż taki rozwój wypadków politycznych jest prawdopodobny (sądy typu: „moje doświadczenie podpowiada mi, że...”). Oba typy uzasadnień (?) w żaden sposób nie podlegają weryfikacji; są bowiem swoistą odmianą indukcji¹⁹. Co nie zmienia faktu, iż oba, w uzasadnieniach bardzo generalnych sądów na tematy na przykład polityczne, są nagminnie używane.

Czy można dla tych rozważań znaleźć poparcie nie w logice, a w rozważaniach retorów? Żeby daleko nie szukać – sięgnąć wypada do Arystotelesa z jednej a do sceptyków z drugiej strony.

Arystoteles wypowiada się szalenie ostrożnie na temat tego typu schematów rozumowań. W księdze pierwszej i drugiej Retoryki możemy jednak znaleźć wskazówki w interesującej nas sprawie. Powiada Stagiryta [Rhet., 1358a12-15]:

Sądzę, że sylogizmy dialektyczne i retoryczne dotyczą tego rodzaju rzeczy, które nazywamy „toposami”. Są to mianowicie wspólne punkty odniesienia (loci communes) dla zagadnień praworządności, fizyki, polityki i dla wielu innych, nie mających nic wspólnego ze sobą, dziedzin [tł. Henryk Podbielski].

Sądy takie przyjmujemy zatem nie ze względu na możliwość ich dowiedzenia, ale ze względu na prawdopodobieństwa zajścia wydarzeń, do których się odnoszą, czy które, jak się zdaje, opisują. Arystoteles wskazuje m.in. na topos określający „to, co możliwe”, albo „muszą udowodniać, że albo coś się już zdarzyło, albo że zdarzy się w przyszłości” [ibidem, 1391b30-32; tł. H. Podbielski]. Sądy [2] i [3] „wpisują się” idealnie w podana przez Stagirytę ogólną regułę.

Jeśli chodzi o sceptyków odwołam się do uwag, jakie na temat opisanej przez nich topiki poczynił Diogenes Laertios [Diog.Laert., IX.11.74-94]. Jak myślę, i sądy [2], [3], i ich ewentualne uzasadnienia będą opierać się na wykorzystaniu

.....
19. Russell odwołuje się, w sądzie [2], do tradycji sojuszków europejskich z okresu przed I wojną światową i zakłada ich „mechaniczną” kontynuację. W sądzie [3] mamy odwołanie historyczne, zgodne zresztą z pewną tradycją opinii (w tym angielskich) na temat przyczyn rozbiorów Polski. Literatura przedmiotu, w obu wypadkach, jest na tyle oczywista, iż nie będę jej przywoływał.

następujących tropów²⁰: trop piąty (odnosi się do m.in. umów między narodami), trop dziewiąty (stałość występowania zjawisk)²¹. Także – trop czwarty wg Agryppy – nieudowodnione założenia.

Już to wskazuje, iż sądy drugiego rodzaju, jako oparte na schematach dowodzeń – toposach – nie podlegają ani weryfikacji, ani falsyfikacji. To, że mogą się okazać prawdziwe, jest wynikiem przypadku.

Zakończenie

Wyniki rozważań są zatem dość oczywiste. Oto sądy, jakie spotykamy w rozważaniach o charakterze politologicznym, po pierwsze – możemy podzielić na dwa rodzaje: 1. sądy, które oparte są na autorytecie, bądź/i są uogólnieniem pewnych eksperymentów; 2. sądy, które swoje uzasadnienie mają w tzw. „prawach historii” lub są ekstrapolacją czegoś, co kiedyś się wydarzyło; po drugie – tylko pierwsze z nich można poddać jakiejś procedurze weryfikacji vs. falsyfikacji.

Przykład, który analizowałem pokazuje, iż i w drugim wypadku autorytet odgrywa lub może odegrać istotną rolę, gdy jakiś sąd (zwłaszcza drugiego typu) chcemy poprzeć lub zdyskredytować. Wynik ten oznacza, iż odbiorca/audytorium daje się przekonać nie „mocą” argumentu, ale właśnie autorytetem mówiącego, a także tym, iż odwołuje się on do opinio communis oraz do, być może, poglądów wspólnych dla jakiejś grupy²². Nie zmienia to faktu, iż sądy tego typu nie poddają się żadnym procedurom weryfikacyjnym, a ich – przypadkowa i z reguły po czasie – prawdziwość nie zmienia ich statusu logicznego. Orzeka on, iż nie są to sądy logiczne, a zatem nie dotyczy ich dychotomia: prawda – fałsz.

Sądy te przynależą zatem do retoryki: jednak tu nie została zastosowana przez mówcę/autora podstawowa zasada dobrej kompozycji: oto sądy [2] i [3] zostały wypowiedziane bez jakiegokolwiek uzasadnienia. Zatem na gruncie retoryki są one po prostu luźno rzuconymi uwagami, a fakt, iż okazały się, w pewnym

20. Trop to schemat rozumowania, por. m.in. komentarz Ireny Krońskiej i Kazimierza Leśniaka na s. 563 do polskiego wydania Diogenesa Laertiosa, por. tegoż, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, tł. zbiorowe, wstęp K. Leśniak, opr. I. Krońska, Warszawa: PWN, 1968.

21. Jak sądzę, w obu wypadkach, mamy do czynienia z odmianami indukcji; oto coś raz zaszło, zaszło także powtórnie, zatem – zapewne zajdzie i w tym wypadku. Szerzej o tym typie argumentacji, por. Tadeusz Czeżowski, *Logika*, Warszawa: PZWS, 1949, s. 180-204.

22. Cf. T.A. van Dijk, *Ideology: A Multidisciplinary Approach*, s. 28-52, 66-69 i nn.; S.K. Foss, *Rhetorical Criticism: Exploration and Practice*, s. 3-65. Por. też J.Z. Lichański, *Retoryka: Historia – Teoria – Praktyka*, tom I, s. 59-88.

zakresie, prawdziwe, nie jest zasługą mówiącego (zmianie uległ kontekst, w jakim oceniamy te sądy²³). Można zatem powiedzieć ogólnie, iż sądy typu [2] i [3], o ile są pozbawione, jak w analizowanym przykładzie, szerszych uzasadnień, nie mogą być uważane za nic innego, jak tylko za metafory bądź schematy jakichś sytuacji, które stanowią wspólną płaszczyznę porozumienia pomiędzy mówcą a audytorium.

Jednak, co trzeba podkreślić, omawiane sądy są tym, co za Kennethem Burke'em, możemy nazwać „symbolami”, przy pomocy których budujemy wspólnotę określonej grupy społecznej²⁴. Z tego punktu widzenia ten typ sądów spełnia bardzo istotną rolę w kształtowaniu nie tylko spójności jakiejś grupy, ale trwale kształtuje zarówno przekonania, jak i poglądy tejże grupy.

Rhetoric and Politics: Sir Bertrand Russell and... rhetoric – a case study

The author analyzes two types of judgments by Sir Bertrand Russell in his book *Which Way to Peace?* (Polish edition: 1937). The first type concerns primarily military issues, the second – the assessment of the political situation. The latter judgments, based on the analysis of the geopolitical situation and possible future scenarios, represent arguments typical of political rhetoric, based on uncertain premises and thought patterns. The analyzed example shows the role of authority in promoting or discrediting the judgments (especially of the second type). The recipient audience can be convinced not by the “power” of the argument, but by the authority of the speaker, and the fact that he refers to the *opinio communis* and collective beliefs.

.....
23. Por. T. van Dijk, *Discourse and Context: A Sociocognitive Approach*, s. 1-27 i nn.

24. Por. K. Burke, *A Rhetoric of Motives* (1950), s. 3-180.

Krzysztof Grzegorzewski
Uniwersytet Łódzki

RETORYCZNE STRATEGIE W AUTOPREZENTACJI WIZERUNKU POLITYCZNEGO NA PRZYKŁADZIE WYPOWIEDZI ZBIGNIEWA ZIOBRY W PRZEKAZIE TELEWIZYJNYM Z LAT 2008-2009

Autor proponuje analizę zachowań werbalnych posła Zbigniewa Ziobry w wypowiedziach publicznych w latach 2008-2009. Przedmiot analizy stanowią: styl wypowiedzi, zawartość leksykalna, grzeczność językowa, chwytły retoryczne, retoryczne mechanizmy treści oraz chwytły erystyczne. Szczególną uwagę zwraca się na wystąpienia posła w publicystycznych programach telewizyjnych oraz wystąpieniach publicznych transmitowanych przez telewizję. Celem analizy jest próba odpowiedzi na pytanie, jak powinien wyglądać starannie wykreowany pod względem przekazu werbalnego wizerunek polityka oraz jaki jest wpływ retoryki na popularność polityka wśród odbiorców i jego zwycięstwa w walce wyborczej.

Celem analizy jest prześledzenie retorycznych strategii w kreowaniu wizerunku politycznego. Wybór wypowiedzi Zbigniewa Ziobry nie jest oczywiście przypadkowy. Wiele sondaży (prowadzonych przez SMG/KRC czy TNS OBOP) od lat wskazuje na popularność tego polityka, będącego – w analizowanym okresie – członkiem Prawa i Sprawiedliwości.

W latach 2008-2009 Ziobro miał liczne kłopoty natury prawnej i politycznej; był z ich powodu wielokrotnie atakowany przez oponentów politycznych w mediach. Warto wymienić choćby: konflikt z ówczesnym ministrem sprawiedliwości Zbigniewem Cwiągalskim (Platforma Obywatelska); zarzuty o sterowanie prokuraturą i służbami w sprawie afery gruntowej oraz zatrzymania Janusza Kaczmarska; zarzuty ujawnienia tajnych materiałów ze śledztwa w sprawie mafii paliwowej i przekazania ich Jarosławowi Kaczyńskiemu; wniosek o pozbawienie Zbigniewa Ziobry immunitetu; wezwanie przed komisję śledczą d/s tzw. „nacisków na służby”; proces o zniesławienie wytoczony przez kardiochirurga

Mirosława Garlickiego (przeegrany przez Zbigniewa Ziobrę).

Wszystkie wymienione sprawy nie przeszkodziły posłowi w zdobyciu niekwestionowanej popularności społecznej – świadczyć mogą o tym choćby entuzjastyczne demonstracje zwolenników tego polityka, obserwowane niemal wszędzie, gdzie się pojawiał (spotkania Ziobry ze zwolennikami transmitowały m. in. ogólnopolskie telewizje informacyjne). Należy dodać, że Zbigniew Ziobro wygrał także wybory do Parlamentu Europejskiego w dn. 7 czerwca 2009 r., przyczyniając się do zwycięstwa PiS w okręgu małopolskim i zostawiając daleko w tyle swoich oponentów¹.

Dokonując próby analizy zachowań retorycznych w polityce, należy wyjść z założenia, że politycy docierają do elektoratu przede wszystkim poprzez komunikowanie w sferze publicznej, a w szczególności przez wystąpienia na konwencjach wyborczych, konferencjach prasowych i w programach telewizyjnych oraz radiowych (Tarasiuk 2000:9-10; Heigl 2004). Wypowiadane przez polityków słowa (tezy, poglądy, obietnice, sprawozdania z dokonań itp.) są bardzo rzadko przez społeczeństwo weryfikowane. Dowodem na to są choćby film i publikacja Pawła Znyka (Znyk 2008), które analitycznie i przekonująco udowadniają, że odbiorcy opierają się przede wszystkim na tym, co zostanie im przekazane poprzez media. Stąd szczególnie zasadne wydaje się zbadanie wypowiedzi pod kątem mechanizmów językowych, retoryki, sposobów organizacji treści i erystyki. Punktem wyjścia rozważań jest teza, że kreacja wizerunku Ziobry była starannie przemyślana i skutecznie pomogła mu w osiągnięciu wyborczego zwycięstwa i utrzymaniu niesłabnącej popularności.

W badaniach bierze się pod uwagę wystąpienia w latach 2008 – 2009 (do chwili wyborów włącznie, tj. 7 VI 2009 r.). Niewątpliwie najważniejsze spośród nich są: przemówienie z 3 IX 2008 r. (podczas którego Ziobro rzekł się immunitetu); zeznania przed komisją śledczą do spraw tzw. „nacisków” (20 XI 2008); wybrane wystąpienia w programach publicystycznych w 2009 r.; krótki komentarz powyborczy z dn. 7 VI 2009 r.

Trzeba odnotować, że Zbigniew Ziobro nie występował zbyt często w programach publicystycznych. Nie doszło też do żadnych debat z jego oponentkami (Różą Thun i Joanną Senyszyn, które przyszły na konwencję wyborczą Ziobry, ale zostały agresywnie potraktowane przez publiczność, którą Ziobro skutecznie sterował). Mimo to jednak w większości swoich wystąpień publicznych

1. Szczegóły wyników wyborów do Parlamentu Europejskiego na stronach: www.pkw.gov.pl.

musiał się zaprezentować na tyle korzystnie, by przekonać do siebie liczną grupę wyborców.

Zbigniew Ziobro jako mówca

Pierwsza rzucająca się w oczy cecha to podniosły styl mówienia. Poseł prawie zawsze posługuje się polszczyzną literacką, wysoką normą języka. Trzeba przy tym powiedzieć, że rzadko zdarza się, by robił jakieś błędy (na ogół są to konstrukcje tautologiczne).

Moim zadaniem było przekazać też właśnie wszystkie te informacje, które mogły być pozytywnie wykorzystane na rzecz bezpieczeństwa polskiego państwa, na rzecz tego, aby tu m.in. w tej izbie, w parlamencie – przeprowadzony był proces legislacyjny, który służyć będzie Polakom, służyć będzie bezpieczeństwu naszego państwa i stąd była wizyta moja i prokuratora Miłoszewskiego! I ktoś mówi, że działania, które służą polskiemu bezpieczeństwu, które służą walce z mafią, są niezgodne z prawem? To one służą prawu, to one właśnie były po to, aby służyć polskiemu prawu i służyć uczciwości w Polsce. I za to dzisiaj chce się nas ścigać – mnie i pana prokuratora Miłoszewskiego. [Sejm, 3 IX 2008]

Rzeczywiście była sprawa stawienia mi zarzutu przez prokuraturę w sprawie ujawnienia akt sprawy czy fragmentów, kserokopii akt sprawy z tzw. mafii paliwowej posłowi na Sejm, członkowi Rady Bezpieczeństwa Narodowego, panu Jarosławowi Kaczyńskiemu. Dodam tylko, że czyniłem to po to, aby przekonać pana posła do zmian w polskim prawie, które ułatwiłoby walkę z mafią paliwową i korupcją – i wtedy z racji decyzji klubu moim pełnomocnikiem na komisji, w której nie brałem udziału, o ile mi wiadomo, był pan poseł Arkadiusz Mularczyk, ale jest to stan, który miał miejsce tylko wówczas i dzisiaj pan poseł Mularczyk nie jest moim pełnomocnikiem. Takie pełnomocnictwo nie ma miejsca. [Sejmowa Komisja Śledcza tzw. „do spraw naciągów”, Sejm, 20 XI 2008]

W obu wypowiedziach dostrzega się podniosły, wręcz patetyczny ton. Sprzyja temu powoływanie się na Polaków, bezpieczeństwo państwa, ale także pewne elementy składni (zwroty: „służyć będą Polsce”, „służyć będą bezpieczeństwu naszego państwa” – z inwersją w konstrukcji orzeczenia w czasie przyszłym). Ton ten jest jeszcze podkreślany przez liczne konstrukcje analityczne: „w sposób brutalny, w sposób nagły” – zamiast: nagle, brutalnie; „zarzuty o charakterze

korupcyjnym” – zamiast: zarzuty korupcyjne.

Mogłoby się wydawać, że z punktu widzenia komunikatywności stylu są to konstrukcje zdecydowanie za długie – Peter Heigl nazywa je zdaniami girlandowymi (Heigl 2004). Wydawałoby się jednak, że słuchaczom Zbigniewa Ziobry najwyraźniej to nie przeszkadza. Zauważmy jeszcze, że mimo stosowania długich zdań te wypowiedzi są dynamiczne:

Dlatego m. in. zdecydowałem się skontaktować z panem prezesem Jarosławem Kaczyńskim jako członkiem rady bezpieczeństwa narodowego, konstytucyjnego organu odpowiedzialnego za bezpieczeństwo państwa, parlamentarzystą, a nade wszystko liderem ugrupowania rządzącego. A więc człowiekiem, o czym wszyscy tu wiedzą i wszyscy w Polsce wiedzą, w tym momencie miał decydujący wpływ na kierunek polityki naszego państwa! Wszyscy to wiedzą! [Sejm, 3 IX 2008]

W sąsiedztwie zdań długich i podrzędnie złożonych pojawiają się proste i kategoryczne stwierdzenia, bardzo dobitne, o wyraźnie zaznaczonej funkcji perswazyjnej, jak np. „Wszyscy to wiedzą!” „Takie są fakty!”.

Wypowiedź jest wzbogacana trzema rodzajami pytań:

- a) retoryczne: „Czy można mówić, że doszło do zatrzymania walki z mafią paliwową?”;
- b) konkretne (na ogół zamknięte) z jednoczesnym podaniem odpowiedzi: „Kto może być tak obłudny? Tylko posłowie Platformy Obywatelskiej!”;
- c) kierowane wprost do publiczności, na które mówca spodziewa się odpowiedzi (mimo że sam jej jednak udziela po krótkiej chwili oczekiwania): „Zgadnijcie Państwo, kto jest autorem tego komentarza? [po chwili:] M. in. profesor Zoll i profesor Zbigniew Ćwiąkalski!” [Sejm, 3 IX 2008]

Pytania te mają na celu nie tylko wzbogacenie przemówienia pod względem retorycznym; występują także w funkcji fatycznej. Żywe reakcje części posłów w sali plenarnej Sejmu RP wyraźnie o tym świadczyły.

Zbigniew Ziobro umiejętnie i interesująco wykorzystuje wtrącenia i zdania poboczne. O ile np. w przemówieniach prezydenta Lecha Kaczyńskiego² zdania takie zaburzały sens i logikę wypowiedzi i były często niezrozumiałe – o tyle

.....
2. Chodzi m. in. o wystąpienia prezydenta w Stoczni Gdańskiej i na wiecu z okazji XX Rocznicy Wolnych Wyborów z 1989 r., w dn. 4 IV 2009 r.

Ziobro umiejętnie je wykorzystuje do walki politycznej z posłami PO. Gdy 3 IX 2008 r. w Sejmie stawia tezę o zemście politycznej i procesach politycznych, rozszerza tę wypowiedź stwierdzeniem: „zresztą mówiliśmy w kampanii wyborczej, że tak będzie i tak jest”. Niejednokrotnie te konstrukcje poboczne wywołują wśród publiczności żywsze reakcje, niż treść zdania głównego.

Z powyższego można wnosić, że Ziobro poprzez złożony, zawily momentami język, chce się przedstawić jako mówca elokwentny, mądry i starannie wykształcony, ale z drugiej strony nie zapomina o wymogu komunikatywności: stąd dbałość o nawiązanie kontaktu z publicznością, jawnie perswazyjne krótkie wykrzyknienia, ale i zwroty bezpośrednie, w 2 os. l. mn.: „Fakty mówią same za siebie!” „Nie bądźcie tak obłudni! Trochę przyzwoitości! Chociaż pozory zachowajcie!” [Sejm 3 IX 2008]. Tego typu zwroty pojawiają się w wypowiedziach Ziobry rzadko – ale jeśli już je wygłasza, to zawsze z emfazą i podniesionym głosem.

Leksyka

W wypowiedziach posła Ziobry (niezależnie od sytuacji) można dostrzec skłonność do częstego wykorzystywania pewnych słów-kluczy, stosowanych w różnych kontekstach:

a) *Polska, Polacy, bezpieczeństwo państwa, prawda, sprawiedliwość, fakty* – określenia **pozytywnie wartościujące nazywane rzeczy i zjawiska**. Te określenia są używane w funkcji ingracyjnej wtedy, gdy Ziobro mówi o sobie lub swoich współpracownikach i ludziach ze swojego środowiska politycznego;

b) *zemsta polityczna, działania polityczne, manipulacja* – określenia o **funkcji deprecjonującej**, kierowane zawsze do przeciwników politycznych z PO lub prokuratury, (zdaniem Ziobry, sterowanej politycznie);

c) *korupcja, przestępcy, przestępcze działania (działalność), przestępczość, prokurator, prokurator generalny, mafia, walka (z mafią, korupcją, przestępczością), postępowanie* – te słowa są **elementami leksyki prawniczej**, jakiej Ziobro chętnie używa w każdym niemal wystąpieniu publicznym.

Nota bene, niektórych określeń prawniczych (w tym nazwy funkcji: minister sprawiedliwości, prokurator generalny) Ziobro używa w odniesieniu do siebie. Często przypomina, jaką funkcję pełnił w rządzie Jarosława Kaczyńskiego – celem jest przedstawienie go w pozytywnym świetle i dodanie mu wartości. Z języka wzbogaconego powyżej przytoczonymi słowami wyłania się sylwetka

dobrze wykształconego prawnika pełnego pasji, prowadzącego odważne działania *pro publico bono*, zwalczanego przez przeciwników politycznych nieuczciwymi metodami.

Leksyka wypowiedzi Ziobry jest wyraźnie dostosowana do wysokiego rejestru wypowiedzi i podniosłego stylu mówienia. Poseł używa operatorów i spójników, które spotyka się częściej w odmianach pisanych polszczyzny (Jadacka, Markowski 2003: 1658-1662): **aczkolwiek, albowiem, bowiem jednakże, iż, otóż, i tak oto**; czy choćby charakterystyczna konstrukcja: **w ten oto sposób**. Tej samej regule podlega użycie przysłówków: np. **dalece** zamiast **daleko**. Nie znaczy to oczywiście, że polityk stroni od prostych spójników (bo, i, itd.), jednak te „kunsztowne” częściej się słyszy.

Wysoki rejestr wyraźnie ujawnia się w używanych czasownikach i zwrotach:

- „spożywaliśmy razem śniadanie” [Ziobro i Mularczyk] – z komisji śledczej d/s „nacisków”;
- „pani redaktor skonstatowała” – u red. Małgorzaty Domagalik w talk-show „Ona i On”, ale też w innych programach publicystycznych;
- „udałem się na lotnisko” – z komisji śledczej d/s „nacisków”.

Nazywanie czynności za pomocą czasowników o wysokim rejestrze nadaje zdecydowanie inną wartość i jakość tym czynnościom, a także ich wykonawcy. Niekiedy Ziobro używa wyrazów o wysokim rejestrze do opisu czynności codziennych, banalnych, co prowadzi do przesady i naraża na śmieszność (np. „spożywaliśmy śniadanie”).

Warto dodać, że Zbigniew Ziobro jest mówcą konsekwentnym – w analizowanych materiałach nigdy nie posługiwał się słownictwem potocznym czy wulgarnym. Dobierał słowa w taki sposób, by przedstawić się jako poważny człowiek, posługujący się poprawną i piękną polszczyzną. Jest to język purysty językowego, który brzydzi się jakimkolwiek nieeleganckim czy potocznym wyrażeniem.

Retoryka

W swoich wystąpieniach publicznych Zbigniew Ziobro na ogół koncentruje się na tym, by (jak dowiedziono) mówić poprawnie, elegancko i jednocześnie rzeczowo, rzadko ozdabiając je chwytami retorycznymi. Warto jednak przytoczyć kilka wypowiedzi, w których dostrzec można świadomie użyte tropy i figury retoryczne.

Na pierwszy rzut oka dostrzega się elementy powszechnej w polityce retoryki wojny. Wyraża się ona w słowach: „wściekłe ataki”; „odwet polityczny”; „walka z korupcją” (z mafią, z przestępczością); „zbrojne ramię Platformy Obywatelskiej”, „wszystkie zarzuty nam stawiane okazały się nic nie wartą amunicją” (z programu „Piaskiem po oczach”, 13 III 2009).

Ten rodzaj metaforyki jest najbardziej widoczny – ale też, jak zauważa Kazimierz Ożóg (Ożóg 2004) najczęściej spotykany w polskiej polityce w ogóle. Poza tym nie dostrzega się właściwie nic poza metaforami banalnymi, zleksykalizowanymi (jak np. „szlifować języki obce”, „opierać się na prawdzie”). Rzadko pojawiają się metafory bardziej pretensjonalne, o patetycznym charakterze: „krawędź ostateczności”, „wprowadzać na panteony doktora G.”. Interesująco na tym tle prezentuje się zdanie z jednej z konferencji prasowych: „Bezprecedensowo urządzono na mnie nagonkę. Głównym hakowym, który ma tę szopkę prowadzić, jest Zbigniew Ćwiąkalski” [„Piaskiem po oczach”, TVN24, 13 III 2009].

Warto przy okazji przypomnieć konferencję prasową dotyczącą afery grunтовой. Zbigniew Ziobro wyjął wówczas dyktafon i powiedział: „Oto gwóźdź do politycznej [trumny] pana Andrzeja Leppera”. To zdanie, wygłoszone w sierpniu 2007 r., weszło do powszechnego użycia, stało się skrzydlatymi słowami: obecnie pod pojęciem „gwóźdź” rozumie się przede wszystkim dyktafon lub inne urządzenie podsłuchowe. Interesujący jest fakt, że nie notuje go *Słownik Polszczyzny Politycznej po roku 1989* [Nowak, Zimny 2009]. W omawianym okresie Ziobro wypowiedział jeszcze inne zdanie, które wielokrotnie powtarzano, a które stało się nie tylko skrzydlatym słowem, lecz także było powodem procesu wytoczonego Ziobrze przez dra Mirosława Garlickiego: „Już nikt nigdy życia przez tego pana pozbawiony nie będzie.” [Nowak, Zimny 2009: 100].

Niezwykłe wyraziste za to jest użycie ironii i sarkazmu. Komentując w jednym z programów nieprzychylnie dla siebie wypowiedzi, Ziobro z uśmiechem stwierdza: „Widzę, że wybrał pan życzliwych recenzentów. Rzeczywiście, życzliwa recenzja!” W programie „Teraz My!” wypowiada się kpiarsko o książce Janusza Kaczmarka pt. *Cena władzy*:

Widzę, że w promocję się panowie angażujecie, tej nie-nagonki? (...) Na pewno, jeśli kiedyś przyjdzie czas, by się pośmiać z tego, co napisał pan Janusz Kaczmarek (jeśli to jest wesołe), to może kiedyś przeczytam. [„Teraz My!”, TVN. 14 IV 2008]

Jest to jeden z przykładów, kiedy ironia jest zastępowana szyderstwem.

Wyszydzeniu i zdeprecjonowaniu przeciwnika może służyć też hiperbola: „Doszło do morderstwa laptopa. Stoi przed wami arcyzbrodniarz!” (wypowiedź wygłoszona na jednej z konferencji PiS w Sejmie RP, zima 2007/2008 r.). Owo absurdalne w swej wymowie „morderstwo laptopa” miało zmniejszyć wagę zarzutu zniszczenia komputerów służbowych (o co Ziobrę oskarżał ówczesny minister sprawiedliwości, Zbigniew Cwiągalski) i sprowadzić go do absurdu. To oczywiście nie jedyny przykład używania amplifikacji i hiperbolizacji. Hiperbola jest chwytem, który sprzyja obrazowemu mówieniu – widać to, kiedy Ziobro mówi o „gigantycznych, bajonkich sumach, (...) [które] każdy Polak, nalewając benzynę do swojego samochodu, dopłaca do kieszeni baronom mafii paliwowej” (wypowiedź w Sejmie RP z 3 IX 2008 r.).

W wypowiedziach, które mają wyraźne zabarwienie emocjonalne (wskazuje na to choćby intonacja głosu, wykrzykiwanie zdań) Zbigniew Ziobro posługuje się powtórzeniami leksykalnymi w formie anafor lub epifor: „służyć będzie Polakom, służyć będzie bezpieczeństwu naszego państwa!”. Bywa zresztą, że całe frazy są powtarzane: podczas przemówienia w sejmie 3 IX 2008 r. wielokrotnie pojawia się stwierdzenie „Takie są fakty!” – niekiedy powtarzane dwukrotnie pod rząd.

Grzeczność językowa

Warto poświęcić chwilę uwagi grzeczności językowej w wypowiedziach byłego ministra sprawiedliwości. Wydaje się oczywiste, że nie ma miejsca na grzeczność, gdy trzeba atakować przeciwników politycznych. Głosy współczesnych badaczy i uczestników życia publicznego (dziennikarzy, językoznawców) są w tej sprawie jednoznaczne: w języku polityki coraz mniej jest grzeczności, a coraz więcej argumentów *ad personam* i zwyczajnej impertynencji³.

Zbigniew Ziobro stara się zachowywać tę grzeczność językową przede wszystkim w zwrotach bezpośrednich („proszę komisji”, „wysoka komisjo”, „panie przewodniczący”, „szanowni państwo”), ale także przywołując w swoich wypowiedziach poszczególne osoby: „pan redaktor Jerzy Urban”, „pan mecenas Piotrowski”, „pan prokurator Miłoszewski”. Zachowuje zawsze formę

3. Opinie wygłaszane przez uczestników konferencji „Język polskiej polityki po roku 1989”, prowadzonej przez wicemarszałek Senatu Krystynę Bochenek i red. Grzegorza Miecugowa w dn. 27 X 2009 r. w Senacie RP (zapis dźwiękowy konferencji w archiwum autora).

grzecznościową „pan”, „pani”, nazwę funkcji lub stanowiska i nazwisko (rządziej – imię i nazwisko). Czyni to nawet wtedy, kiedy mówi o przeciwnikach. Pewnym wyjątkiem jest nazywanie premiera RP „panem Donaldem Tuskiem”, co zdarzało się nie tylko Zbigniewowi Ziobrze, ale większości polityków PiS z Jarosławem Kaczyńskim na czele.

Należy poza tym pamiętać, że wszystkie te wypowiedzi stanowią element walki politycznej. Są zazwyczaj skoncentrowane na atakowaniu przeciwników politycznych lub na obronie przed konkretnymi lub ogólnymi zarzutami. Trudno więc spodziewać się, żeby grzeczność językowa realizowała się w nich jeszcze gdzieś poza płaszczyzną zwrotów bezpośrednich i określeń osób.

Erystyka

Zbigniew Ziobro jest z wykształcenia prawnikiem – na pewno więc jest wykształcony w zakresie używania chwytów erystycznych. Kurs retoryki i erystyki poseł odbył we własnym zakresie, poza studiami prawniczymi. Analiza programów publicystycznych, konferencji prasowych i wystąpień prasowych Ziobry rzeczywiście pokazuje, że jest on trudnym przeciwnikiem w sporze.

Wspominano wcześniej o sprowadzaniu zarzutów do absurdu. Oto sposób, w jaki Ziobro odpiera zarzut pełnomocnika rodziny Blidów, jakoby był członkiem zorganizowanej grupy przestępczej, której szefem ma być Jarosław Kaczyński:

No cóż, to kwestia pewnego folkloru, który znajduje wyraz w wypowiedziach pana mecenasa Piotrowskiego nie po raz pierwszy, nie od dziś. Myślę, że gdyby spytać członków zorganizowanych grup przestępczych, których obroną zajmował się bardzo aktywnie w swoim czasie mecenas Piotrowski, Pruszkowa i innych Al Capone (...), to być może sądziliby tak samo. Podobnie o mnie i o Jarosławie Kaczyńskim myślą politycy, którzy byli uwikłani w korupcję, a których sprawy my staraliśmy się wyprowadzić. [„Teraz My!”, TVN, 14 IV 2008]

Sprowadzeniu do absurdu towarzyszy także uogólnienie i rozszerzenie zakresu tematycznego wypowiedzi, co pozwoliło na użycie – w zakamuflowanej formie – chwytu retorsio argumenti. Z tej wypowiedzi ma więc dodatkowo wynikać, że to nie Ziobro i Kaczyński są przestępcami, tylko ich przeciwnicy (politycy, o których Ziobro zmyślnie rozszerzył wypowiedź, jako że nie wypadało mu wprost zaatakować mec. Piotrowskiego). W dodatku udało mu się zdeprecjonować

przeciwników (przez dyskredytację psychologiczną – Piotrowski mówi jakies dziwne rzeczy; oraz pseudoprawną – politycy są uwikłani w korupcję i mają na sumieniu jakies „sprawki”). Użycie w jednej wypowiedzi co najmniej kilku chwytów erystycznych silnie godzących w przeciwnika świadczy o doskonałej umiejętności prowadzenia sporów.

Znajomość przepisów i komentarzy prawnych umożliwia Ziobrze skuteczne zaskakiwanie przeciwników argumentami, których wcześniej nie znali (Marek Kochan [2005: 42] nazywa ten chwyt „królikiem z kapelusza”). Przykładem jest przywoływane już przemówienie sejmowe Ziobry, gęste od argumentacji prawnej – jeden z przeciwników, poseł Stefan Niesiołowski, (PO) był tak zdezorientowany, że krzyczał jedynie: „nieprawda!”, nie mając do powiedzenia nic więcej.

Inne możliwości, skwapliwie wykorzystywane przez byłego ministra, to powoływanie się na przychylne i nieprzychylne autorytety. Przychylnymi autorytetami są konkretni, wymieniani z nazwiska prawnicy, którzy interpretują przepisy na korzyść posła. Niezwykle przewrotne jest w tym kontekście powoływanie się na komentarze prawne autorstwa przeciwników Ziobry (np. Zolla i Ćwiąkałskiego), które są korzystne dla Ziobry, a opozycja złośliwie lub celowo je pominęła we wniosku. Ziobro powoływał się także na nieprzychylną sobie prasę:

Na ten temat często pisała prasa, w tym, co nie da się ukryć, niezwykle krytyczna, często niesprawiedliwa w stosunku do mnie „Gazeta Wyborcza”, wskazując na absurdalność tego wniosku, jego sprzeczność z praktyką prawną, z linią orzecznictwa Sądu Najwyższego. [Sejm RP, 3 IX 2008]

Logika tego argumentu jest następująca: wniosek jest na wskroś absurdalny i sprzeczny z prawem, skoro nawet zagorzali przeciwnicy Ziobry to dostrzegli. Krąg autorytetów można zresztą jeszcze rozszerzyć: obok zwolenników i przeciwników stawia się więc Polaków, opinię publiczną lub po prostu – wszystkich („wszyscy wiedzą, że Jarosław Kaczyński miał wtedy władzę i wpływ na rządzenie krajem”).

Niestety, najczęściej używanym chwytym są argumenty *ad personam*, niekiedy w postaci inwektyw. Jest to zjawisko powszechne w języku polskiej polityki po 1989 r., więc nie dziwi także w wypowiedziach Ziobry.

Mechanizmy treści

Użyte chwytły retoryczne i erystyczne sprzyjają pewnym treściom propagandowym, zawartym w wypowiedziach posła Zbigniewa Ziobry. Niemal we wszystkich analizowanych przekazach polityk ten koncentruje się na zdeprecjonowaniu swoich przeciwników, czyli Platformy Obywatelskiej jako sztandaru i poszczególnych polityków tej partii (w szczególności Donalda Tuska, Zbigniewa Cwiągalskiego i – w mniejszym stopniu – Jerzego Budnika, te bowiem osoby są najczęściej wymieniane z nazwiska). W przeciwieństwie do działań tych polityków poseł przedstawia w pozytywnym świetle swoje działania:

Słowa można przeciwstawiać słowom, więc najlepiej podać konkretne dane i fakty. Mianowicie, za mojej kadencji jako prokuratora generalnego skierowano w sprawie mafii paliwowej 15 aktów oskarżenia, które dotyczyło 98 osób. Kolejne 7 aktów oskarżenia, kiedy odchodziłem, było przygotowanych do wysłania do sądu w sprawie mafii paliwowej. Natomiast wcześniej przez 5 lat (...) skierowano 9 aktów oskarżenia. A więc 15 aktów oskarżenia przez 2 lata, 9 aktów oskarżenia przez 5 lat wcześniej. [Sejm RP, 3 IX 2008]

Tutaj Ziobro przytacza konkretne dane statystyczne w postaci liczb, za pomocą których chce swoją wypowiedź uwiarygodnić. Zestawia osiągnięcia rządów PiS i PO, by z tej pozycji zaatakować swoich adwersarzy i podważyć ich działania *sensu largo* (w tym również chęć pozbawienia go immunitetu).

Tego typu wypowiedzi kreują świat czarno-biały, wprowadzają uproszczone wartościowanie, charakterystyczne m. in. dla propagandy okresu PRL (Mazur 2003). Jarosław Kaczyński, Zbigniew Ziobro oraz ich zwolennicy jawią się jako obrońcy sprawiedliwości i prawdy, stojący na straży bezpieczeństwa kraju, walczący ze złem, które uosabiają przestępcy, mafia, sterowana politycznie prokuratura i skorumpowani politycy PO, popierani przez przestępców. Ziobro utrwała przy tym stereotypowy podział „my – oni”, starając się budować wspólnotę ze zwolennikami, ale jednocześnie nastawiać ich negatywnie lub wrogo do przeciwników (przykładem jest potraktowanie przez publiczność Róży Thun z PO i Joanny Senyszyn z SLD na jednej z konwencji wyborczych Ziobry w Krakowie; krzyczano m. in. „Won! Wynocha!”).

Wnioski

Wizerunek Zbigniewa Ziobry jest na pewno przemyślany i zbudowany bardzo konsekwentnie – nie ma w nim odstępstw, zarówno jeśli chodzi o retorykę, erystykę czy treść przekazu kierowanego do publiczności. W tym sensie Ziobro jest przewidywalny, ale z drugiej strony osoby do niego przekonane – a jest ich niemało – zawsze dostają to, czego oczekują. Mają do czynienia z młodym, mądrym (bo elokwentnym) człowiekiem, starannie wykształconym prawnikiem (skoro tylu prawnych określeń i argumentów używa), pełnym zapału, emocji i autentyzmu. Jest to też człowiek poważnie traktujący politykę i wyborców (skoro mówi językiem poważnym, podniosłym, bez użycia potocznych słów).

Umiejętność atakowania przeciwników i dobrze opanowane strategie erystyczne mogą w odbiorze społecznym przesądzać o skuteczności tego polityka. Taki język dotrze do ludzi, którzy czują się pokrzywdzeni i szukają odwetu za swoje niepowodzenia życiowe (w tym także związane z problemami prawa czy przestępczości). Zbigniew Ziobro może być przeto uznany za reprezentanta takich ludzi.

Ziobro jest politykiem niezwykle popularnym na polskiej scenie politycznej. Świadczą o tym choćby sondaże publikowane w wymienionym okresie w mediach (prowadzone m. in. przez pracownie TNS OBOP, Millward Brown SMG/KRC). Najważniejszym jednak dowodem są wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego 7 VI 2009 r. w okręgu małopolskim. Porównajmy liczbę głosów oddanych na troje polityków z pierwszych miejsc list wyborczych najpopularniejszych partii politycznych.

1. Zbigniew Ziobro – 335933 głosy;
2. Róża Graefin von Thun und Hohenstein – 153966 głosów;
3. Joanna Senyszyn – 43661 głosów.

Dzięki temu, że Ziobro kandydował, udało się PiS-owi zdobyć w Krakowie 41,18% głosów i 3 mandaty (PO zdobyła 35,19% i dwa mandaty). W skali kraju tendencja była odwrotna: zwyciężyła Platforma Obywatelska z wynikiem 44,43% (25 mandatów), PiS natomiast uplasował się na 2. miejscu, zdobywając 27,40% głosów (i jedynie 15 mandatów)⁴.

.....
4. Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza, zob. http://www.pkw.gov.pl/pkw2/index.jsp?place=Menu01&news_cat_id=22518&layout=1 [dostęp: 12 II 2010]

Z pewnością bardzo trudno będzie zgłębić wszystkie powody, dla których wyborcy głosowali na tego polityka – wymienić można ich wiele, jak choćby niechęć osobista do niektórych polityków, elektorat negatywny, wrażenie braku wyboru, głosy oddane przypadkowo z braku zdecydowania itp. – nie sposób ustalić tych motywacji ze 100% wiarygodnością. Nie wolno także zapominać o argumentach natury politologicznej: utrzymuje się, że województwo małopolskie jest tradycyjnym „bastionem wyborczym” konserwatywnej prawicy i politycy tej opcji niemal zawsze po roku 1989 r. wygrywali wybory. Praktyka jednak pokazuje, że politycy zjednują wyborców w komunikowaniu publicznym, masowym, za pośrednictwem mediów lub konwencji wyborczych. Rzadko też zdarza się, żeby ogół głosujących zapoznawał się z programami partii politycznych lub z przygotowanymi i głosowanymi przez nich ustawami (są to dokumenty wprawdzie dostępne, ale sformułowane trudnym, zawiłym językiem, nieprzyjazne dla czytelnika, zwłaszcza nie mającego stosownego wykształcenia). Specjaliści od komunikacji dowodzą, że najlepszy nawet program nie przekona wyborców, jeśli nie zostanie wyrażony w odpowiedni sposób.

Z powyższego jasno wynika, że Ziobro jest politykiem, któremu udało się profesjonalnie wykreować swój wizerunek. Sposób wyrażania przez niego poglądów jest wyrazisty, atrakcyjny i skutecznie oddziałuje na odbiorców. Należy zakładać, że jest to jedna z ważniejszych przyczyn, dla których polityk ten wygrywa i będzie wygrywał wybory w Polsce.

Bibliografia

- Antas Jolanta (2008) *O kłamstwie i kłamaniu*. Kraków. Wydawnictwo UNIVERSITAS.
- Budzyńska-Daca Agnieszka, Kwosek Jacek (2009) *Erystyka czyli o sztuce prowadzenia sporów. Komentarz do Schopenhauera*. Warszawa. Wydawnictwo PWN.
- Czarnawska Mira (1995) *Współczesny sofista*. Warszawa. Wydawnictwo Sokrates.
- Jadacka Hanna, Markowski Andrzej (2003) „Język i jego odmiany”. W: A. Markowski (red.) *Słownik poprawnej polszczyzny PWN*. Warszawa. Wydawnictwo PWN.
- Heigl Peter R. (2004) *30 minut, aby zostać dobrym mówcą: naucz się mówić interesująco, zrozumiale i pewnie!*, tł. Monika Dziedzic, Katowice. Wydaw. „Kos”.
- Karwat Mirosław (2001) *Sztuka manipulacji politycznej*. Toruń. Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Kochan Marek (2005) *Pojedynek na słowa. Chwyty erystyczne w publicznych sporach*. Warszawa. Wydawnictwo TRIO.

Korolko Mirosław (1990) *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa. Wydawnictwo PWN.

Lewandowska-Tarasiuk Ewa (2000), *Sztuka wystąpień publicznych: jak zostać dobrym mówcą*, Warszawa: „Infor”.

Mazur Mariusz (2003) *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956-1980*. Warszawa. Wydawnictwo TRIO.

Nowak Rafał, Zimny Paweł (red) (2009) *Słownik polszczyzny politycznej po roku 1989*. Warszawa. PWN.

Ożóg Kazimierz (2004) *Język w służbie polityki*. Rzeszów. Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Znyk Paweł (2008) *Od komunikacji do manipulacji: mechanizmy wywierania wpływu*. Kežmarok: Európsky inštitút skúmania medzinárodných vzťahov.

Rhetorical strategies of self-presentation: Zbigniew Ziobro's televised statements in the years 2008-2009

The author offers the analysis of the verbal behaviour of Zbigniew Ziobro in his public statements in the years 2008-2009. The subjects of the analysis are: (1) the style of speaking, (2) lexical content, and (3) the rhetorical and eristic aspect of speaking. The author analyses TV programmes and talk-shows in which Zbigniew Ziobro made an appearance, as well as his public statements, conferences and political speeches broadcast by TV stations. The purpose of the analysis is an attempt to answer the question how political image should be created (using speaking, rhetoric and eristic) and what is the impact of rhetoric on politician's popularity among TV viewers and his victory in electoral campaigns.

Barbara Bogołębska
Uniwersytet Łódzki

PERSWAZYJNOŚĆ PRASOWYCH GATUNKÓW WYPOWIEDZI POLITYKÓW

Artykuł uwzględnia wypowiedzi polityków w opiniotwórczych dziennikach i tygodnikach. Są to następujące gatunki: dziennikarskie (zwłaszcza rozmowa-wywiad, artykuł), okołodziennikarskie (m.in. debata, wspomnienie pośmiertne, przemówienie, cytat, list otwarty, apel) i gatunki intermedialne (np. fragmenty blogów, zapisy wystąpień telewizyjnych). W tekstach prasowych dominuje metaforyka potoczna (wojny-konfliktu), występują też inne językowe środki nakłaniania. Dla retoryki politycznej, przypominającej agonistyczny dyskurs, znamienne są sądy wartościujące i zabieganie o akceptację odbiorcy.

Politycy biorący udział w dyskursie medialnym-prasowym wypowiadają się na temat aktualnej sytuacji politycznej lub problemów życia społecznego zarówno w gatunkach stricte dziennikarskich, jak i okołodziennikarskich oraz intermedialnych. Te właśnie gatunki znamienne dla mediatyzacji polityki, obecne w opiniotwórczych dziennikach i tygodnikach, pozwalają kreować wizerunek polityczny, wywierać wpływ na otoczenie i ułatwiają realizację programów politycznych. Ludzie władzy wypowiadają się o polityce jako takiej (o jej tabloidyzacji, upadku, o procesie zaostrzania się języka politycznego), jak i o szczególnych kwestiach z nią związanych. Jerzy Bralczyk nazywa to mówieniem o polityce i w polityce (Bralczyk 2009).

1. Gatunki dziennikarskie

Jedną z najczęściej spotykanych form wypowiedzi osób działających w sferze polityki są **rozmowy i wywiady** i to zarówno takie, w których dominuje portret, jak i problem. W nich techniki perswazji stosują obaj uczestnicy dialogu: rozmówca i bohater. W tej wymianie myśli i poglądów spotykamy jedno- i wielotematyczne dialogi, jest w nich obecna dwu- i wielopodmiotowość (np. formuła „dwie na jednego”). Dzieleniu się przekonaniami towarzyszą odpowiedzi

aprobatywne („z pewnością”, „oczywiście”) i negująco-dyskusyjne („nie sędzę”, „nie zgadzam się z tą opinią”). Pojawiają się też prognozy („Wszystko zaś wskazuje, że...”; „Nie ma szans na...”), oceny („Nie ma natomiast wątpliwości, że jest to próba destabilizacji rządu przez tajną policję”; „chore umysły”), wyjaśnienia i interpretacje („Być może Kwaśniewski swoją wypowiedzią chciał dać sygnał Tuskowi, że popełnia błąd”) oraz deklaracje („jeszcze przed końcem roku przedstawimy projekt ustawy”). Oceny mogą mieć też formę stawianych dziennikarzom i czytelnikom pytań: „Co ten rząd zaproponował w sprawie Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej? Czy poprawił bezpieczeństwo energetyczne? Ruszył z miejsca budowę dróg czy cyfryzację?”

Niektóre z pytań dziennikarzy politycy pozostawiają bez odpowiedzi: „Nie zamierzam w tej sprawie się wypowiadać”; „Nie wiem”; „Ale co ja mam powiedzieć?”.

W jednym z wywiadów z pozycji eksperta-profesjonalisty Ryszard Kalisz ocenia ustawę o CBA, stosując argumentację przez ilustrację – powołuje się na odpowiednie dokumenty, przepisy i artykuły (Kalisz 2009). Inną techniką perswazyjną – cytowania statystyk, danych liczbowych – posłużył się premier Donald Tusk, wypowiadając się także na temat CBA (Tusk 2009).

Politycy często odpowiadają pytaniem na zadane pytanie: „Dlaczego tak długo trzymał pan Chlebowskiego i Drzewieckiego na stanowiskach, skoro już od sierpnia wiedział pan o tych nagannych kontaktach z biznesem?” „Co to znaczy długo?”; „To chyba nie jest poważne pytanie?”.

Strategię definiowania odnajdujemy w wywiadzie z Andrzejem Olechowskim: „Dlatego uczciwe państwo to państwo szczelnych procedur, a nie cnotliwych polityków. Państwo dobrze zabezpieczone przed ludzkimi słabościami i pokusami” (Olechowski 2009:22).

Dodatkowym wzmocnieniem wywiadu może być sondaż, towarzyszył on np. rozmowie z Bronisławem Komorowskim o obchodach 1 sierpnia – na temat „Czy powstanie warszawskie było potrzebne, czy niepotrzebne?” (Komorowski 2009 a).

W wywiadach prasowych zdarzają się też przykłady retoryki pozawerbalnej – „ciężkie westchnienie”; „śmiesz”.

W wypowiedziach polityków obecna jest argumentacja a wraz z nią uporządkowany dobór racji („po pierwsze”, „po drugie”). Grzegorz Schetyna posłużył się formą dylematu: „albo znaleźć wariant, który będą akceptować związki i część opozycji, albo nie zmieniać nic. Wybieram wariant pierwszego kroku”

(Schetyna 2009:3).

Dominik Uhlig skomponował tekst z cytatów i polemicznych ocen wywiadów Jarosława Kaczyńskiego, publikowanych w prasie i emitowanych w telewizji w jednym tylko miesiącu, co pozwoliło dziennikarzowi określić jego działania jako „przystąpienie do ofensywy” (Uhlig 2009).

Politycy wypowiadają się także w **ankietach**, np. Co dalej z Afganistanem (wypowiedź m.in. Janusza Onyszkiewicza). W tej kilkuodcinkowej ankiecie pojawiały się zarówno głosy za obecnością wojskową Polski i wykonywaniem przyjętych zobowiązań, jak i przeciw wspieraniu tej operacji wojskowej.

Równie częstym gatunkiem publicystycznym jest artykuł, niekiedy wywołujący dalszą dyskusję. Tak było w przypadku tekstu Radosława Sikorskiego, związanego z obchodami 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej, w którym pojawił się taki oto apel: „Nie zaczynajmy od wyrzekania na innych, zastanówmy się, na ile polskie porażki wynikały z naszych błędów i zaniechań. Zejdźmy z martyrologicznego cokołu, zdejmijmy koronę cierniową” (Sikorski 2009:6). W tej dyskusji o historii i przyszłości polskiej polityki zagranicznej głos zabrał m.in. Bronisław Komorowski, broniąc tradycji jagiellońskiej w polskiej polityce wschodniej (Komorowski 2009 b).

Politycy to z jednej strony osoby same tworzące i utrzymujące autorytet, z drugiej zaś powołujące się na inne autorytety. Dla Komorowskiego był to Jan Paweł II (m.in. przywołał jego znaną metaforę oddychania oboma płucami zjednoczonej Europy).

Artykuł Kazimierza M. Ujazdowskiego jest polemiką z raportem opracowanym przez zespół prof. Hausera o mecenacie prywatnym w sferze kultury (Ujazdowski 2009). Były Minister kultury używa waloryzujących określeń, typu: „fikcyjne założenia”; „Wbrew temu, co twierdzi profesor”; „Niestety raport utrzymuje złudzenia”; „Autorzy dokumentu formułują obietnice, które nie mogą być zrealizowane”; „jest świadectwem całkowitej nieznajomości polskich realiów”.

Tekst Waldemara Kuczyńskiego został zbudowany na opozycji plusów i negatywów 2-letnich rządów Donalda Tuska (Kuczyński 2009). W artykule Lecha Kaczyńskiego, napisanym w rocznicę powstania Polskiego Państwa Podziemnego, pojawiają się superlatywy: „Armia Krajowa była najlepiej zorganizowaną i największą armią podziemną w okupowanej Europie”; „powstanie warszawskie – (...) najdłuższą bitwą powstańczą” (Kaczyński 2009A: 16).

Mniej popularnymi gatunkami wypowiedzi prasowych polityków są **komentarze**

(np. w „Dzienniku Gazecie Prawnej” publikował je Jan Rokita), **polemiki** (np. krytyczna reakcja Stefana Niesiołowskiego na tekst red. Wojciecha Pięciaka na temat zamachu na Hitlera) i **recenzje** (rekomendacje książek, rzadziej filmów).

2. Gatunki okołodziennikarskie

Są nimi teksty użytkowe i genry mowy. Jednym z nich jest **debat**a, np. Władysława Bartoszewskiego z Richardem von Weizsackerem, przeprowadzona przez „Gazetę Wyborczą” i „Frankfurter Allgemeine Zeitung” (Bartoszewski, von Weizsacker 2009). Zauważmy, że już samo antytetyczne zestawienie rozmówców ma moc perswazyjną.

Autorem **wspomnienia pośmiertnego** (odmiana sylwetki), poświęconego Markowi Edelmanowi, był Tadeusz Mazowiecki (Mazowiecki 2009). Żegnał zmarłego jako bohatera, „strażnika pamięci i zasad”, obrońcę ludzi słabszych. Tym samym kreował postać wzorcową. W eseju wspomnieniowym w 30. rocznicę śmierci Frantiska Riegla, Vaclav Havel próbuje udowodnić, że wielkość czeskiego opozycjonisty miała wymiar tragiczny (Havel 2009).

Prasa publikowała **przemówienia** związane z 70. rocznicą wybuchu II wojny, które wygłosiło kilku znanych polityków (Lech Kaczyński, Jerzy Buzek, Donald Tusk, Władimir Putin i Angela Merkel). Ludzie władzy podkreślili w nich odpowiedzialność za pojednanie między europejskimi narodami, złożyli hołd walczącym w obronie wolności, zapewnili o pamięci ofiar zagłady. Mowa premiera Tuska kończyła się hasłem: „nigdy więcej wojny”. W przemówieniu przed Kongresem USA Kanclerz Niemiec posłużyła się analogią: „(...) jestem przekonana, że tak jak w XX wieku starczyło nam siły, by obalić mur z drutu kolczastego i betonu, tak starczy nam dzisiaj siły, by pokonać mury XXI wieku – mury w naszych głowach, mury krótkowzrocznego egoizmu, mury między teraźniejszością i przyszłością” (Merkel 2009:19). Przemówienie Baracka Obamy, wygłoszone w Akademii Wojskowej w West Point, zaczyna się od słów: „Chcę wam dziś opowiedzieć o naszych działaniach w Afganistanie...”, kończy zaś życzeniem: „Niech was Bóg błogosławi. Niech Bóg błogosławi Stany Zjednoczone Ameryki” (Obama 2009). Jest to wywód argumentacyjny („Do osiągnięcia tych celów będziemy dążyć na trzy sposoby. Po pierwsze...”), w którym Prezydent USA odpiesza argumenty przeciwników misji w Afganistanie („Moim zdaniem to przekonanie opiera się na błędnej interpretacji historii”). Pojawia się także apostrofa: „Ameryko, przechodzimy godzinę wielkiej próby”. Przemówienie

przerywane jest oklaskami.

Wskazać tu także należy **wykłady** (np. Zbigniewa Brzezińskiego, wygłoszony na konferencji w Waszyngtonie) czy **wystąpienie sądowe** Stanisława Kani (oskarżonego przez IPN o zbrodnię komunistyczną – przygotowanie stanu wojennego). Formą prezentacji poglądów polityków są **cytaty**, wśród nich wypowiedzi ludzi polityki o innych działaczach. Oto znamieny przykład sądu Ryszarda Legutki o Donaldzie Tusku: „Myślę, że jest to najbardziej bezwzględny i brutalny polityk ostatniego dwudziestolecia. Trzyma żelazną ręką partię, ponieważ ludźmi często w sposób chamski. Ale ten jego zamordyzm okazał się skuteczny. (...) Nie było w Polsce pokomunistycznej większego inspiratora nienawiści niż Tusk. Nawet Leszek Miller przy nim to pętał” (Legutko 2009:2). Cytat ten przypomina retorykę nienawiści, o której pisał Michał Głowiński, iż nie posługuje się perswazją (Głowiński 2009).

W rocznicę powołania rządu Tadeusza Mazowieckiego zestawiono jego wypowiedź sejmową z 12 IX 1989 r. z tym, co wspominał – także na forum parlamentarnym – 11 IX 2009 r. Podobnie zostały zestawione dwie wypowiedzi zawierające skrzydlate słowa – „ręce odrąbiemy!”: Józefa Cyrankiewicza (ręka podniesiona przeciw władzy ludowej) i Jacka Kurskiego (ręka podniesiona na Jarosława Kaczyńskiego).

W prasie spotykamy też odpowiednio dobrane **fragmenty** ukazujących się na rynku wydawniczym **książek** ludzi polityki. Mają one zachęcić czytelników do sięgnięcia po całość tekstu, stanowią więc formę reklamy, rekomendacji, zapowiedzi (np. książki Zbigniewa Siemiątkowskiego Wywiad a władza).

Na łamach pism znajdujemy także skrócone **przedruki** wypowiedzi polityków w prasie zagranicznej. Pisma zamieszczają zestawienie **opinii** – sądów wartościująco-oceniających różnych polityków na określony temat, np. że *Z Rosjanami można i warto rozmawiać*. Jedni politycy wizytę Premiera Rosji ocenili dobrze, inni zaś protestowali w imię obrony honoru i dumy Polaków.

Listy otwarte są sygnowane albo przez pojedynczych polityków (np. Baracka Obamę czy Władimira Putina), albo przez większe zbiorowości, środowiska (np. parlamentarzyści). W liście Premiera Federacji Rosyjskiej zastosowana została technika marchewki: „Jestem pewien, że również stosunki rosyjsko-polskie wcześniej czy później osiągną tak wysoki, (...) partnerski poziom. Leży to w interesie naszych narodów, całego kontynentu europejskiego” (Putin 2009).

Polityka to działanie interwencyjne, stąd ludzie władzy niejednokrotnie są autorami **apeli**, np. wzywających przywódców Unii Europejskiej i wszystkich

Europejczyków o pomoc w odzyskaniu niezależności terytorialnej Gruzji. Sygnatariusze tego wezwania posłużyli się perswazyjną strategią kija: „Byłaby to katastrofa, gdybyśmy stworzyli wrażenie, że pobłażamy takim praktykom, jakie pogrążyły nasz kontynent w wojnie i podziałach przez większość ubiegłego wieku” (20 lat...2009:2).

Prasa zamieszcza też takie gatunki mowy, jak: **życzenia** (np. złożone mieszkańcom przez władze samorządowe) czy **zaproszenia** (np. na Kongres Kultury Polskiej przez ministra Bogdana Zdrojewskiego), zawierających charakterystyczne akty etykietalne. Genrami mowy są też **oświadczenia** (z charakterystyczną formułą: „oświadczam, że”, np. Zbigniewa Wassermanna przeproszające „Gazetę Wyborczą” za nieprawdziwe i obraźliwe stwierdzenia); **podziękowania** (np. władz Gdańska – rządowi Tadeusza Mazowieckiego, który „zmienił Polskę”); **wyjaśnienia** (np. Hanny Gronkiewicz-Waltz dotyczące miejskich środków finansowych przeznaczonych na rozbudowę i modernizację stadionu).

3. Gatunki intermedialne

Przykładem gatunków świadczących o związku między poszczególnymi mediami są m.in. publikowane w prasie fragmenty **blogów** polityków, np. Dmitrija Miedwiediewa. Wydrukowano też artykuł Prezydenta Rosji na temat historycznej roli kraju i jego przyszłości, opublikowany w portalu internetowym wraz z komentarzami publicystów i politologów. Inną formą są **pytania czytelników internetowego wydania pisma**, na które odpowiadają politycy, np. w wersji online „Wprost” pytania te zadano Władysławowi Stasiakowi czy Sebastianowi Karpiniukowi. Poseł Karpiniuk w odpowiedzi internautom dokonał następującego sprostowania:

„Czy nie żałuje pan swoich słów o Marzenie Wróbel w stylu jest pani jak pociąg pancerny?”

Nigdy nie używałem wobec pani poseł Wróbel argumentu ad personam. Zapytałem jedynie, czy mogłaby się postarać nie zachowywać jak pociąg pancerny. Określiłem więc zachowanie pani poseł, a nie jej osobę. Nawet za to stwierdzenie panią poseł jednak przeproszam” (Karpiniuk 2009:32).

Wśród gatunków intermedialnych wskaźmy też **zapisy wystąpień telewizyjnych** polityków (np. Donalda Tuska o aferze hazardowej, dymisjach, komisji

śledczej i PiS-ie) czy też **stenogramy rozmów telefonicznych** Ryszarda Sobiesia-ka ze Zbigniewem Chlebowskim, zachowujące nieoficjalny styl mówiony.

4. Metaforyka

W tekstach prasowych polityków obok językowego banału, utartych wyrażeń, widoczne jest dążenie do oryginalnych i niecodziennych określeń, dających wyraz emocjom autorów, do obrazowości stylu. Metafory interpretują rzeczywistość. Wśród nich dominuje **metaforyka potoczna**, np. „pułapka na premiera”; „nie potrafi ostro, jak brzytwą rozdzielić swojego interesu od działań publicznych”; „Wykładają ten pogląd jak na talerzu”; „Uruchamiamy strumień pieniędzy europejskich, wyzwalamy energię samorządową”; „Nie jesteśmy więźniami ambicji jednego polityka”. Zwracają tu uwagę obrazy metaforyczne: „Patrzą, jak Tusk kluczykiem nakręci mały i zużyty samochódzik, a ten gna, jakby mu kto silniczek atomowy wsadził.”

Na podkreślenie zasługuje **metaforyka wojny/konfliktu**, znamienna dla retoryki walki, ataku: „wytoczono najcięższe armaty”; „wypowiedziano kolejny rozdział wojny”; „toczenie gorących wojen politycznych między prezydentem a premierem”; „ludzie, którzy zachęcali do tego, żebym zebrał swoje szable”; „prywatyzacyjna szarża”; „prezydent zimnej wojny domowej”; „Ale w tej chwili polski Sejm jest jednak wyłącznie miejscem walk plemiennych, w których jedy-nymi narzędziami walki są toporek i pałka” ; „To ich stara taktyka – uderzyć, a potem udawać, że zostało się uderzonym”.

Znajdujemy też peryfrazy, np. Jan Rokita określa premiera Tuska mianem „Wielkiego Nakrętniczego”.

5. Inne językowe środki naktaniania

W analizowanych tekstach prasowych odnajdujemy wiele słów-kluczy i toposów medialno-politycznych od niedawna funkcjonujących w języku publicznej debaty, których wykaz odnotowuje *Słownik polszczyzny politycznej po roku 1989* (Zimny, Nowak 2009). Język ten nasycony jest emocjami o funkcji ekspresywnej. Nie dziwi więc obecność **pytań retorycznych**, np. „Czy robimy to w sposób doskonały? Nie”; „A czy nie za dużo Platforma zrobiła, by ją do siebie zrazić? Sądzę, że więcej”.

Charakter apelu mają w wypowiedziach polityków **zdania rozkazujące**:

„Trzeba zrobić wszystko, żeby Polskę chronić przed bałkanizacją polityki!”. Nie brak wyrażen ocenających: „sformułowanie jest rażąco nieprawdziwe”; „świetny punkt startu”; „fałszywa teza”; „chybiony przykład”; „parodia wyższej uczelni”; „to absolutny ewenement”; „gigantyczne zaufanie”.

Znamienna jest także **kumulacja synonimów**: „Jesteśmy formacją konserwatywną, pravicową, antypeerelowską, antypezetpeerowską”; „Chcą prezydentury spokojnej, nowoczesnej, otwartej. Chcą prezydenta ciepłego, wrażliwego społecznie”.

Przykładem **antytez** o dużym walorze perswazyjnym są: „W deklaracjach Platforma jest partią modernizacyjną, w rzeczywistości – nie. Pan Tusk tak samo”; „(...) wolność musi być zawsze lepsza od niewoli, demokracja od dyktatury, prawda od kłamstwa, miłość od nienawiści, szacunek od pogardy i zaufanie od nieufności. I solidarność od egoizmu”; „Jestem otwarty, europejski, chcę rozwoju, dialogu i kompromisu. Kaczyński jest wsteczny, antyeuropejski i za wszelką cenę chce prowadzić wojnę”.

Politycy sięgają też po **powtórzenia i leksemy wskazujące przymus, powinnościowe**: „W ten sposób trzeba budować stosunki z Rosją. Trzeba budować mosty przez granicę, a nie tylko przerzucać się oskarżeniami”; „Musimy powtarzać”. Inny przykład: „Każdy na swój sposób walczył o wolną Polskę”, po czym 6-krotnie została przywołana formuła „ten, kto”.

Walor przekonywania mają też **aforyzmy**: „Ale w życiu liczy się rzeczywistość, a nie intencje”; „Nie ma mocniejszego motywu zemsty niż upokorzenie”; „W demokracji nie ma świętych krów”; „Polityka jest sztuką osiągnięcia celów przy minimalizowaniu strat politycznych”. Wspólnotę działania w polityce i w życiu społecznym podkreśla **zaimek osobowy „my”**, a wraz z nim kreowanie wspólnego świata wartości: „My, ludzie o tradycji akowskiej”, „nie daliśmy sobie odebrać”; „my, Polacy”; „my, chrześcijanie”; „my, Europejczycy”; „jesteśmy partią”.

Wydzwięk perswazyjny ma też zastosowanie **ironii**: „Jeśli Kamiński, zgodnie z najlepszymi wzorcami wprowadzonymi przez ministra Zbigniewa Ziobrę, przyszedł na rozmowę z Tuskiem z magnetofonem w kieszeni, to niech wreszcie ujawni to nagranie i konfrontacja będzie niepotrzebna”; „Nie jestem cudotwórcą. W przeciwieństwie do premiera Tuska nie mam takich ambicji”.

Pojawiają się też **wyliczenia** (np. „Ale tu, w Gdańsku, 1 września wszyscy od Moskwy po Rzym, od Londynu przez Paryż po Warszawę, od Sztokholmu do Słowenii, po Bałkany, od państw bałtyckich po Stany Zjednoczone, (...) musimy

powiedzieć, że (...) podzielamy (...) te wartości (...)"

Dla myślenia politycznego znamienne są sądy wartościujące, np. wyrażające sympatie i antypatie polityczne. Skoro polityka to technika urzeczywistniania zamierzeń i celów (Bankiewicz 1999), jej reprezentanci dążą do tego, by była skuteczna. Stąd zabieganie o akceptację odbiorcy, przekonywanie do stanowiska i sposobu myślenia autora, widoczne szczególnie na poziomie *inventio* i *elocutio*. Retoryka polityczna to stały element tekstów prasowych ludzi sprawujących władzę, którzy zwłaszcza odwołują się do funkcji perswazyjnej *docere* i *move-re*, pozwalających sterować opinią publiczną, ale próbują też zachęcać, uwodzić, budzić zainteresowanie. Pojawiają się w niej także cechy znamienne dla komunikacji propagandowej (apologia władzy, opozycja swój-obcy). Jeśli istotą polityki – jak twierdził Ryszard Kapuściński – jest to, że „ciągle wytrąca ona z neutralności, z obojętności, ciągle spędza z pola niczyjego i zmusza, abyś zajmował stanowisko, opowiadał się, był na froncie” (Kapuściński 1990: 79), to retoryka – o czym świadczyła analiza przywołanych gatunków prasowych – daje narzędzia do uczestniczenia w tym agonistycznym dyskursie, polegającym na ścieraniu się ideologii, konkurencji i konfrontacji, ale także do wciąż postulowanej debaty nad stanem państwa i jakością naszej demokracji. Ważne, by w stylu dyskursu publicznego dominowała retoryka empatii (Głowiński 2009) nad mową agresji.

Bibliografia

- Bankiewicz, Marek (1999), red. *Słownik polityki*. Warszawa.
- Bartoszewski, Władysław, von Weizsacker, Richard (2009) „Nienawiść by nas zniszczyła”. Prowadził J.Kurski i K.Schuller. *Gazeta Wyborcza*, nr 232, s.24.
- Bralczyk, Jerzy (2009) *Przedmowa*. W: R. Zimny, P. Nowak (red.), *Słownik polszczyzny politycznej po roku 1989*. Warszawa, s.5-6.
- „20 lat później, test gruziński” (2009). *Gazeta Wyborcza*, nr 223, s.2.
- Głowiński, Michał (2009) „Retoryka nienawiści”. *Gazeta Wyborcza*, nr 267, s.24-25.
- Havel, Vaclav (2009) „Widziałem szlachetnych komunistów”. *Gazeta Wyborcza*, nr 283, s.20-21.
- Kaczyński, Lech (2009) „Państwo jako wartość”. *Rzeczpospolita*, nr 226, s.A16.
- Kalisz, Ryszard (2009) „Podstępny Kamińskiego, błędy Tuska”. *Rozmawiała A. Kublik*. *Gazeta Wyborcza*, nr 243, s.24.
- Kapuściński, Ryszard (1990) *Lapidarium*. Warszawa.
- Karpiniuk, Sebastian (2009) „Jarząbek Waclaw to nie ja”. *Wprost*, nr 46, s.32.
- Komorowski, Bronisław (2009 a) „Godzina W – bez przepychanki!”. *Rozmawiał*

M. Wojciechowski. *Gazeta Wyborcza*, nr 176, s.2.

Komorowski, Bronisław (2009 b) „Pamiętajmy o Ukrainie i Białorusi, razem tworzyliśmy I Rzeczpospolitą”. *Gazeta Wyborcza*, nr 222, s.20-21.

Kuczyński, Waldemar (2009) „Rządzą i bronią”. *Gazeta Wyborcza*, nr 269, s.8.

Legutko, Ryszard (2009) „Tusk to najbardziej brutalny polityk dwudziestolecia”. *Gazeta Krakowska*, nr 246, s.2.

Mazowiecki, Tadeusz (2009) „Duchem był przy sprawach ludzi słabszych”. *Gazeta Wyborcza*, nr 238, s.23.

Merkel, Angela (2009) „Tu, gdzie była ciemna ściana, otworzyły się nagle drzwi”. Tłum. J.Rubinowicz. *Gazeta Wyborcza*, nr 262, s.19.

Obama, Barack (2009) „W Afganistanie bronimy siebie”. Tłum. K. Witakowska. *Gazeta Wyborcza*, nr 285, s.20-21.

Olechowski, Andrzej (2009) „Miał być komputer dla każdego ucznia. I co?”. Rozmawiały A.Nowakowska i D.Wielowieyska. *Gazeta Wyborcza*, nr 241, s.22.

Putin, Władimir (2009) „Karty historii – powód do wzajemnych pretensji czy podstawa pojednania i partnerstwa?”. *Gazeta Wyborcza*, nr 203, s.5.

Schetyna, Grzegorz (2009) „Nie boję się związków”. Rozmawiała R. Grochal. *Gazeta Wyborcza*, nr 174, s.3.

Sikorski, Radosław (2009) „Lekcje historii, modernizacja i integracja”. *Gazeta Wyborcza*, nr 202, s.6.

Tusk, Donald (2009) „Polski nie stać na powrót PiS”. Rozmawiali J. Kurski, Ł. Lipiński, R. Grochal, *Gazeta Wyborcza*, nr 244, s.18.

Uhlig, Dominik (2009) „Prezes na przerwie”. *Gazeta Wyborcza*, nr 253, s.21.

Ujazdowski, Kazimierz Michał (2009) „Prywaciarz nie wykarmi muzeów i festiwali”. *Gazeta Wyborcza*, nr 225, s.22.

Zimny, Rafał, Nowak, Paweł (2009) *Słownik polszczyzny politycznej po roku 1989*. Warszawa.

The persuasion in the press genres of politicians' statements

The article concentrates on politicians' statements in the opinion-making daily and weekly newspapers. The genres under examination are as follows: journalistic (talk-interview, article), quasi-journalistic (debate, memoirs, speech, quotation, open letter, appeal), intermedial (excerpts of blogs, records of TV performance). In the press texts, the colloquial metaphors prevail (especially those of conflicts and war), however, one can also find overt persuasive elements. In political rhetoric evaluative judgments and audience's acceptance are of the highest importance.

Ewa Modrzejewska
Uniwersytet Warszawski

LÓGOS, ÉTHOS, PATHOS W PRAKTYCE MEDIALNO-POLITYCZNEJ. ŚRODKI PRZEKONYWANIA W CYTOWANYCH WYPOWIEDZIACH OPOZYCJI

Niniejsza analiza dotyczy zacytowanych przez dziennikarza wypowiedzi polityków opozycji, które wykorzystano w tekstach nawiązujących do sporu politycznego. Cytat jest narzędziem dziennikarza uatrakcyjniającym i uwiarygadniającym relację. Dla polityka opozycji to istotne narzędzie przekonywania do siebie wyborców. Z analizy wynika, że spośród trzech rodzajów argumentacji (*lógosu*, *éthosu*, *pathosu*) politycy i dziennikarze najczęściej odwołują się do *pathosu*, co wpływa na stan debaty publicznej.

1. Wstęp

Przedmiotem artykułu są wypowiedzi polityków partii opozycyjnych. Ich cechą charakterystyczną jest to, że pochodzą z relacji dziennikarskich odnoszących się w sposób pośredni lub bezpośredni do sporu. Celem artykułu jest odpowiedź na pytanie, jakiego typu środki perswazji dominują w tekstach dziennikarskich w przypadku cytowanych wypowiedzi opozycyjnych polityków. Typologię i analizę materiału oprę na klasycznej triadzie: *lógos*, *éthos*, *pathos*.

Na początku omówię korpus i metodologię, następnie przywołam najważniejsze wydarzenia polityczne z okresu, który obejmuje zgromadzony materiał. W dalszej kolejności odniosę się do funkcji cytatu w materiałach dziennikarskich, co zilustruję przykładami. Zanim przejdę do analizy wybranych tekstów i wynikających z niej wniosków, przywołam niektóre interpretacje retorycznej triady *lógos*, *éthos*, *pathos*.

Cytaty pochodzą z korpusu, na który składają się relacje dziennikarskie opublikowane w trzech ogólnopolskich dziennikach opinii, to jest w „Gazecie Wyborczej”, „Rzeczpospolitej”, „Dzienniku. Gazecie Prawnej” (wcześniej

„Dziennik. Polska. Europa. Świat”). Korpus stanowi losowa próba wydań z okresu 2005–2009, na który przypadają po dwa pełne lata rządów partii: Prawo i Sprawiedliwość oraz Platforma Obywatelska wraz z koalicjantami. Próbę dobrano metodą *konstruowanego tygodnia* (Pisarek 1983: 119).

2. Cytat w relacji dziennikarskiej

Rolę cytatu w materiale dziennikarskim można rozpatrywać co najmniej z dwóch perspektyw. W pierwszej – użyty cytat dynamizuje, ożywia i urozmaica relację. Co więcej, umożliwia wprowadzenie treści ocennych, kontrowersyjnych, nacechowanych emocjonalnie – krótko mówiąc: przyciągających uwagę potencjalnego odbiorcy. W drugiej – cytat uwiarygodnia tekst, umożliwia odbiorcy bezpośredni dostęp do opinii, poglądów polityków.

Istotne przy tym jest zaufanie odbiorcy do dziennikarza, że ten rzetelnie przytacza wypowiedzi, to jest umiejscawia je w kontekście, który nie zniekształca przekazu. Szerzej pisze o tym Zbigniew Bauer (2000: 146–147):

*Sytuacja komunikacyjna, w której nadawca i odbiorca porozumiewają się za pośrednictwem medium prasowego zakłada zawarcie przez nich swoistej umowy: nazwijmy ją tutaj **patem faktograficznym**. Jej zawarcie nakłada pewne obowiązki nie tylko na odbiorcę, ale także na nadawcę. Po to, by była to umowa ważna, nadawca musi dochować kilku warunków, wśród których najważniejsze to: wierność przedstawianemu faktowi lub stanowi rzeczy, a także **szczegółowość i zwięzłość** [pogrub. – autor].*

Ponadto można oczekiwać od dziennikarza, że zacytowana zostanie osoba kluczowa z określonych względów dla danego tematu. Jeśli chodzi zaś o wypowiedzi samych polityków, również tych z opozycji, czytelnik może być przekonany, że – o ile dziennikarz nie zaznaczył inaczej – są one reprezentatywne dla całej partii, wyrażają jej stanowisko, linię argumentacyjną. Ich charakter przypomina metonimiczną relację *pars pro toto*.

2.1. Cytat a segmenty wypowiedzi dziennikarskiej

Cytat najczęściej umieszczany jest w treści relacji prasowej. Zgodnie z kanonicznym modelem *odwróconej piramidy* tak zwane głosy dopuszczone umieszcza się w komentarzach znajdujących się na końcu relacji (po nagłówku, leadzie

i epizodach). Jednak cytat może zostać wykorzystany (w całości lub zredegowany; jednokrotnie lub jako powtórzenie) w innych segmentach publikacji prasowej, na przykład: w nagłówku (w nadtytule, podtytule lub tytule właściwym): *Kolejne dni w niepewności (tytuł) Sejm | Pakt stabilizacyjny za dwa tygodnie, jeśli nie, wybory – ogłosił premier Kazimierz Marcinkiewicz. Mało kto liczy jeszcze na jakieś porozumienie (podtytuł)* („Rzeczpospolita”, nr 24, 28–29.01.2006); w leadzie (cytat rozpoczyna relację, często jest to kontrowersyjna wypowiedź oponenta, zawiązująca niejako spór): *Kto ponosi odpowiedzialność za państwo: prezydent czy rząd? Dziś mamy konflikty i chaos, więc trzeba zmienić konstytucję – uważają byli prezesi Trybunału Konstytucyjnego. I chcą dać politykom projekty.* („Gazeta Wyborcza”, nr 30, 5.02.2009); w wyimku (wyeksponowany graficznie na tle tekstu właściwego): *Nie będziemy wspierać PO na zawołanie w odrzucaniu prezydenckiego weta.* („Rzeczpospolita”, nr 247, 22.10.2007); w śródtytule (najczęściej w zredegowanej wersji): *Niedoszły marszałek wróży konflikt!* („Rzeczpospolita”, nr 246, 20.10.2005); w podpisie pod zdjęciem²:

Ja też, będąc premierem, nie poszedłem na spotkanie z prezydentem. I nikt o tym nie wiedział. Może dlatego, że Kamiński nie był wtedy ministrem u prezydenta. On tę historię z Sikorskim wykorzystał, by podnieść rangę prezydenta i poniżyć ministra. Ale to Polsce korzyści nie przyniosło – wspomina Kazimierz Marcinkiewicz (...). („Rzeczpospolita”, nr 288, 10.12.2007).

2.2. Cytat – wykorzystanie w narracji

Jeśli przyjmiemy, że relacja dziennikarska jest formą narracyjną, cytat może być wykorzystany na różnych etapach budowania opowieści odnoszącej się do sporu. Otwiera tekst (jako element bądź całość nagłówka, leadu): narracja w relacji zostaje mu podporządkowana, cytat narzuca interpretację, „ustawia” strony sporu. Zamyka tekst (nie tylko pełni funkcję narracyjnego zakończenia, ale również bywa podsumowaniem opisywanej spornej sprawy):

Burza wokół Platformy cieszy jej przeciwników politycznych. Ryszard Kalisz z SLD

1. Pełna wersja zacytowanej wypowiedzi brzmi: „Niedoszły marszałek uznał, że obecna sytuacja zdecydowanie pogorszy atmosferę rozmów o utworzeniu rządu PiS – PO”.
2. Poniższy przykład stanowi graficznie wyeksponowany wyimek z tekstu, który jednocześnie pełni funkcję podpisu pod zdjęciem.

zastanawia się, jak to jest możliwe, że Piskorski, od najmłodszych lat zawodowy polityk, ma pieniądze na takie duże inwestycje. – Dla własnego dobra polityk Platformy powinien to wyjaśnić – mówi Kalisz. – Interesowność pana Piskorskiego jest powszechnie znana – komentuje Przemysław Gosiewski z Prawa i Sprawiedliwości. („Dziennik”, nr 8, 26.04.2006).

W powyższym przykładzie przytoczone wypowiedzi zamykają dziennikarski tekst poświęcony podejrzeniom gazety, że polityk Platformy Obywatelskiej inwestował więcej niż mógłby posiadać. Sama relacja stanowi rozwinięcie tematu ze strony tytułowej i jej główny ciężar położony jest na trzy sprawy: sprawę zarzutów wynikających z wyliczeń dziennikarzy, sprawę tłumaczeń polityka i sprawę wpływu tej sytuacji na partię. Na koniec materiału dziennikarze przytaczają komentarze polityków z innych ugrupowań politycznych. Szczególnie ostatnia wypowiedź jest ciekawa z tego względu, że sformułowany jest w niej sąd, który – choć eufemistycznie – jednoznacznie ocenia postawę przedstawiciela PO.

Omówiony przykład ilustruje inny aspekt warsztatu dziennikarskiego, mianowicie realizowanie przez dziennikarzy zasady obiektywizmu, czyli przytaczania poglądów wszystkich stron zainteresowanych daną sprawą. W wypadku relacji dotyczących prac rządu, zmian legislacyjnych czy prac Sejmu drugą stroną zwykle są politycy z ugrupowań opozycyjnych. Jednak nie w każdej sprawie cytaty drugiej strony ma charakter merytoryczny. Nie wnosi nowych treści informacyjnych, częściej wprowadza elementy ocenne, zwykle negatywne, podkreślające spór. Za przykład niech posłuży cytat polityka „opozycyjnego” wobec będących w sporze partii PiS i PO, zamykający tekst o tym, jak Prawo i Sprawiedliwość zarzuca pracowni badań społecznych pracę dla Platformy Obywatelskiej (tytuł: *Awantura o sondaże*): „Także SLD jest oburzony. – Niech PiS przestanie uprawiać politykę sondażową. Obrzucanie błotem kolejnej partii z tego powodu, że robi badania opinii to próba ograniczenia swobód – ocenia Wojciech Olejniczak, lider SLD”. („Dziennik”, nr 108, 25.08.2006).

Podobną funkcję pełni komentarz posła PiS do sprawy otwarcia przez Rosjan po dwóch latach swojego rynku na mięso z Polski: „Porozumienie z Moskwą ostrożnie oceniają politycy opozycji. – Zobaczymy, jakie będą koszty polityczne tego wydarzenia (...) – mówi Zbigniew Girzyński, poseł PiS”. („Dziennik”, nr 297, 20.12.2007), przy czym w tej kwestii autor wypowiedzi ani nie jest stroną w sprawie, ani nie wnosi żadnych merytorycznych treści, które poszerzyłyby

wiedzę czytelnika. Nawiązuje za to do sporu między PO i PiS.

O tendencyjnym dobieraniu drugiej strony, by podnieść atrakcyjność przekazu, piszą W. Russell Neuman, Marion R. Just i Ann N. Crigler (1992: 66). Twierdzą, że prowadzi ono do szczególnego podkreślania przez media konfliktu. Dodają, że obecnie w definicji dobrych praktyk dziennikarskich zawiera się przytaczanie wydarzeń za pomocą opinii ekspertów, które pozostają ze sobą w konflikcie.

Cytat jest częścią (pozornego) dialogu: wplecione w tekst cytaty pozostają ze sobą w relacji dialogu. Zdarza się, że dziennikarz ogranicza do minimum swój wkład w referowanie sprawy (nie umieszcza odpowiedzi na wszystkie podstawowe pytania dziennikarskie, to jest: *co?*, *kto?*, *kiedy?*, *gdzie?* i *dlaczego?*). Materiał składa się zaś z cytatów protagonistów i antagonistów, w tym również ekspertów i przedstawicieli innych instytucji. Przykładem, w którym materiał składa się głównie z wypowiedzi polityków, jest następująca wzmianka, przytoczona w całości:

Zaremba kontra Nitras (tytuł)

Senator Krzysztof Zaremba, który wystąpił z PO, ostro krytykuje tę partię (rodzaj leadu) W TVN24 starł się z posłem Platformy ze Szczecina Sławomirem Nitrasem. – Pół miasta się z pana śmieje – mówił do Nitrasa i zarzucił mu, że zamiast ratowania stoczni, zajęty jest budowaniem republiki kolesi. – Pan jest mitomanem – odpowiadał Nitras. („Rzeczpospolita”, nr 99, 28.04.2009).

Przytoczone wypowiedzi pochodzą akurat z programu telewizyjnego, co pozwala zweryfikować ich formę, kolejność i towarzyszący im kontekst. W wypadku relacji prasowych czytelnik nie ma pewności, że zacytowane słowa padły rzeczywiście jako odpowiedź oraz że osadzone są w zbieżnym kontekście. Musi w tej kwestii zaufać dziennikarzowi. A ten, dzięki odpowiednim zestawieniom, może przekazywać nie wprost dodatkowe treści, jak w poniższym przykładzie:

Platforma i PiS wciąż nie dogadały się w sprawie ratyfikacji unijnej umowy (nadtytuł)

Prezydent: Zgoda albo nie ma traktatu (tytuł) Sikorski: Propozycje PiS w sprawie ustawy o ratyfikacji traktatu lizbońskiego to tradycyjna dla polskich eurofobów synteza nieuctwa z paranoją (podtytuł). („Dziennik”, nr 66, 18.03.2008)

Przytoczenie w nagłówku, zapewne skróconych, wypowiedzi prezydenta

i ministra spraw zagranicznych sugeruje, że są one sobie przeciwstawne, co przyczynia się do dalej idących interpretacji (na przykład: prezydent reprezentuje PiS, a zgoda oznacza dla niego ustępstwa ze strony PO). Taką interpretację zestawionych cytatów umacnia dziennikarska zasada przedstawiania opinii dwóch (różnych) stron sprawy.

Skrajnym, aczkolwiek wcale nierzadkim, zabiegiem jest zestawienie w graficznej formie cytatu (zaczynającego się od myślnika, co konwencjonalnie oznacza wprowadzenie bezpośredniej wypowiedzi) fragmentów przemówień, które zostały w dużym stopniu zredagowane, a co za tym idzie – uproszczone lub nawet zmanipulowane przez dziennikarza. Przykładem jest następujący lead:

Ceny rosną, a posłowie debatują, co robić, żeby było taniej. A przede wszystkim: kto jest za drożyzną odpowiedzialny. – To wina rządu PiS – usłyszeli wczoraj od ministra finansów politycy partii Jarosława Kaczyńskiego. – Platforma musi obniżyć akcyzę na paliwo i zreformować finanse publiczne – odpowiada PiS. „Dziennik”, nr 173, 25.07.2008

Kiedy prześledzi się stenogram posiedzenia, okaże się, że przytoczone wyżej słowa w takiej formie nigdy nie padły. Długi i skomplikowany wywód (będący jednocześnie wypowiedzą argumentacyjną) ministra finansów sprowadza się w nagłówku do emocjonalnego (a więc nieracjonalnego) sądu, który podsyca spór i umacnia podział między PO i PiS.

Z jeszcze większym uproszczeniem zostały potraktowane słowa PiS. Zacytowana wypowiedź ma zwykle swojego konkretnego, „osobowego” autora (nawet jeśli pozostaje anonimowy i określany jest jako „nasz informator”). W tym wypadku autorem jest „PiS” i – paradoksalnie – jest to bliższe prawdzie, gdyż żaden z posłów tej partii takich słów na posiedzeniu nie wypowiedział. Co więcej, słowo „akcyza” nawet nie pojawiło się w oficjalnym stanowisku klubu wobec wystąpienia ministra finansów – znalazło się ono w dalszej części w pytaniach posłów do rządu. W zasadzie obydwie wypowiedzi powinny zostać opublikowane jako zreferowane, jednak postać pozornego dialogu wprowadza dynamikę do relacji i czyni ją atrakcyjniejszą.

2.3. Cytat – wprowadzenie w tekście

Wypowiedzi polityków mogą być w relacji dziennikarskiej: wprowadzone

jako cytaty (najczęściej rozpoczynają się od myślnika, rzadziej w cudzysłowie), zreferowane przez dziennikarza (jako mowa zależna), częściowo zreferowane przez dziennikarza, a częściowo zacytowane, przy czym fragmenty zreferowane mogą albo poprzedzać cytaty właściwe, albo występować po nim.

Szerzej omówiłam funkcje cytatów i ich miejsce w strukturze tekstu dziennikarskiego, czemu towarzyszyła refleksja dotycząca warsztatu dziennikarza, by dobitniej pokazać, jak wypowiedź polityka może być osadzona w relacji medialnej. Tego aktorzy sceny politycznej muszą być (i najczęściej są) świadomi.

W dalszej analizie nie będę już weryfikować tego, czy dziennikarz przytacza opinie polityków opozycji rzeczowo i zgodnie z prawdą, ale będzie mnie interesować, jakiego typu argumenty, odwołujące się do retorycznej triady *lógos, éthos, patos*, zawarte w wypowiedziach polityków opozycji, trafiają do audytorium.

3. Audytorium i rytualny spór

Politycy, wypowiadając się publicznie, są świadomi tego, że docelowymi odbiorcami ich komunikatów będą potencjalni wyborcy. Wymiana zdań między politykami, również ta zestawiona i cytowana przez dziennikarzy, często przybiera formę sporu bez szans na jego kompromisowe rozwiązanie. Co więcej, politycy w nadziei na zaistnienie w medialnych przekazach odpowiednio przygotowują swoje wypowiedzi (por. Czyżewski, Kowalski, Piotrowski 1997: 13; Niesiołowski 2007: 113).

Autorzy *Rytualnego chaosu* (Czyżewski, Kowalski, Piotrowski 1997: s. 30–31), diagnozując polską debatę publiczną, stwierdzają: często dyskusje polityczne (zarówno te w mass mediach, jak i debaty w Sejmie) przekształcają się w nacechowany moralistyczną retoryką spór; spór rzadko jest zorientowany na poszukiwanie punktów wspólnych prowadzących do jakiejś formy uzgodnień; w sporze podkreśla się różnice, podziały, które zwykle przedstawiane są jako nieusuwalne; spór – zapośredniczony przez media – przeradza się w spektakl autoprezentacji; publiczne konfrontacje polityków przestają być dialogiem, polemiki przekształcają się w ciągi monologów, zrytualizowanych przez wielokrotne powtarzanie tych samych tematów i argumentów; dyskurs polityczny brutalizuje się; częściej politycy dyskredytują i symbolicznie degradują oponentów (oskarżają, potępiają, kompromitują); językowe środki definiowania intencji, sensu i skutków działań, a tym samym tożsamości przeciwnika, brane są nierzadko z repertuaru środków uznawanych za piętnujące i obelżywe; retoryka ostrego

konfliktu zasad moralnej słuszności wygrywa na polskiej scenie politycznego dyskursu z retoryką kompromisu w imię zasad instrumentalnej skuteczności.

Jak zauważają, ten zapośredniczony przez media spór ma charakter rytualny:

Ów proces, który można nazwać rytualizacją politycznego dyskursu, cechuje się swoistym akcentem istotności w kwestii kierunku oczekiwanych oddziaływań. Ekspresja tożsamości wypełnia lukę po ze zablokowanym przez roszczenie do jedynej słuszności, ostatecznej racji, lecz przestaje być zabiegiem obliczonym na przekonanie do niej oponentów na scenie politycznej – ci bowiem mają już swe własne niepodważalne racje – i kieruje się ku rzeczywistym i domniemanym zwolennikom (elektoratowi), w ogólności zaś ku masowemu audytorium, poszukującemu wyrazistych odzwierciedleń swych lęków i nadziei (1997: 34–35),

Warto jeszcze zaznaczyć, że różnica opinii jest immanentną cechą ustroju demokratycznego. Jednak w definicjach demokracji podkreśla się jednocześnie wagę dochodzenia przez przeciwne strony do porozumień – bez kompromisu działanie tego systemu politycznego nie jest w pełni skuteczne.

Podsumowując, politycy uwikłani są w wynikający z systemu politycznego spór, ale również ten spór rytualizują. Rytualizacja, choć oceniana jest jako zjawisko negatywne, skutkuje medialnym zainteresowaniem. Media chętnie cytują polityków, którzy są barwni, kontrowersyjni i wyróżniają się na tle innych. Choć powinny wspierać rzetelną dyskusję, często kierują się również chęcią zysku. Świadomy retorycznie polityk musi brać pod uwagę specyfikę pracy dziennikarskiej i liczyć się z tym, że dziennikarz wybierze do zacytowania z wypowiedzi polityka nie zawsze to, co ten uważa za najistotniejsze. Przy czym zakładam, że celem każdego komunikatu, którego autorem jest polityk, niezależnie od kontekstu, w którym pada, jest przekonanie wyborcy do siebie i poglądów swojej partii. Do przekonywania służą zaś środki perswazji, które mogą być opisane za pomocą retorycznej triady *lógos, éthos, pathos*.

4. Lógos, éthos, pathos

Według zasad klasycznej retoryki „proces retorycznego przekonywania charakteryzuje się szczególną celowością i obejmuje trzy główne sfery ludzkiego poznania, odczuwania i przeżywania: rozum, wolę i uczucia” (Korolko 1990: 45).

Odpowiadają im w kolejności pojęcia: *lógos*, *éthos*, *pathos*.

Powyższa triada przywoływana i interpretowana jest w wielu pracach poświęconych retoryce oraz współcześnie omawianym zasadom komunikacji (w tym również komunikacji masowej). Jej idea łączona jest z Arystotelesem, który pisał (*Retoryka*, 1356 a):

Środki przekonywania, uzyskane za pośrednictwem mowy, dzielą się na trzy rodzaje. Jedne z nich zależą od charakteru mówcy [éthos], inne od nastawienia, w jakie wprawia się słuchacza [pathos], inne jeszcze od samej mowy ze względu na rzeczywiste lub pozorne dowodzenie [lógos]. Przekonanie dzięki charakterowi mówcy rodzi się wówczas, gdy mowa wypowiedzana jest w sposób, który czyni mówcę wiarygodnym.

Lógos, *éthos* i *pathos* wymagają przyswojenia wiedzy z takich dziedzin, jak: teoria poznania, etyka i psychologia, a odpowiadają im trzy funkcje perswazyj (*tria officia dicendi*), to jest: funkcja informująco-pouczająca, zniewalająca i estetyczna. Przy czym skuteczność przekonywania zależna jest od przełożenia jednocześnie wszystkich funkcji na odpowiednie środki perswazyjne (Korolko 1990: 45–47).

Jedną z koncepcji rozwijających omawianą triadę zakłada, że tworzeniu skutecznego komunikatu perswazyjnego powinna towarzyszyć refleksja związana z trzema grupami pytań: o relacje między nadawcą, odbiorcą i komunikatem (odpowiedzi na pytania: co?, kto?, do kogo?, po co?, gdzie?); o efekt, jaki chcemy uzyskać wśród audytorium (*docere* – pouczyć dzięki apelowi do rozumu; *movere* – poruszyć dzięki apelowi do postaw moralnych, etycznych, *delectare* – wzbudzić pożądane uczucia u odbiorcy dzięki apelowi do wrażliwości estetycznej); o środki, za pomocą których chcemy osiągnąć cel, a więc czy odwołujemy się do *lógosu* (wartości i norm racjonalnych), *éthosu* (wartości moralnych lub etycznych) i *pathosu* (wartości emocjonalnych) (Lichański).

Na potrzeby niniejszego artykułu przyjmuję, że środkami przekonywania są retoryczne dowody, które dzieli się na trzy grupy: logiczne (*lógos*) – opierające się na logicznym rozumowaniu; etyczne (*éthos*) – dotyczące charakteru, postaw, zachowań nadawcy komunikatu; patetyczne (*pathos*) – ich głównym zadaniem jest wywołać emocje wśród audytorium.

Inaczej mówiąc: *lógos* to środki perswazyj będące logicznymi argumentami wspierającymi poglądy nadawcy; *éthos* to środki perswazyj odnoszące się do kompetencji, wiarygodności, przymiotów charakteru mówcy, za pomocą których

nadawca przekonuje audytorium do zaakceptowania wygłaszanych przez niego poglądów; *pathos* to środki perswazji, za pomocą których mówca odwołuje się do emocji, które z kolei sprzyjają akceptacji poglądów głoszonych przez nadawcę (Verderber, Verderber, Sellnow 2011: 269).

Celem niniejszej analizy zgromadzonych cytatów będzie zweryfikowanie, który składnik triady jest szczególnie widoczny w wybranych przez dziennikarza wypowiedziach. Czy w relacjach prasowych, w których pojawia się pośrednio lub bezpośrednio spór polityczny, będzie on przedstawiony bardziej rzeczowo (dowody logiczne) czy bardziej emocjonalnie (dowody patetyczne), a może istotnym elementem będzie budowanie tożsamości wypowiadających się?

Zakładam przy tym, że dziennikarz celowo przytacza taką właśnie wypowiedź polityka i jego wybór nie jest bezrefleksyjny. Polityk natomiast może powiedzieć coś nierozważnie, pod wpływem emocji.

5. Analiza materiału

Niniejsza analiza jest z natury rzeczy subiektywną próbą oceny i klasyfikacji wypowiedzi polityków w oparciu o sformułowaną w retoryce opisowej retoryczną triadę *lógos*, *éthos*, *pathos*. Oparta przed wszystkim na intuicji badawczej, pozostaje do dyskusji.

5.1. *Lógos*

Zdaje się, że we wszelkiej dyskusji od poróżnionych stron oczekuje się racjonalnej argumentacji wspierającej własne stanowisko. Ta powinna się składać z konkluzji popartej wystarczająco wiarygodnymi przesłankami. W badanym materiale nawiązującym szeroko do sporu politycznego najtrudniej było znaleźć przykłady spełniające te założenia.

W relacji dziennikarskiej poświęconej ustaleniom Unii Europejskiej w sprawie definicji, czym jest wódka (wybrano szeroką definicję, niekorzystną z punktu widzenia polskich producentów), tekst podsumowywała następująca wypowiedź: „– *Przegraliśmy przy braku aktywności polskiego ministra rolnictwa* – powiedział „Rz” po głosowaniu Bogusław Sonik, eurodeputowany PO”. („Rzeczpospolita”, nr 142, 20.06.2007).

Można przyjąć, że wypowiedź opozycyjnego europosła jest próbą racjonalnego uzasadnienia – argument składa się z konkluzji („przegraliśmy daną sprawę”),

którą wspiera przesłanka („minister rolnictwa nie wykazał aktywności w danej sprawie”).

Mniej oczywistą formą argumentacji są pytania, jak w poniższym przykładzie:

Plan [dotyczący wprowadzenia kampanii informacyjnej na rzecz naturalnych metod planowania rodziny] ministerstwa [zdrowia] nie podoba się opozycji. – Dlaczego ministerstwo ma się zajmować edukacją seksualną? Czy niestosowanie kalendarzyka stwarza zagrożenie dla życia i zdrowia? – dziwi się posłanka Elżbieta Radziszewska (PO) z sejmowej komisji zdrowia. („Gazeta Wyborcza”, nr 277, 28.11.2006)

oraz zastosowanie trybu przypuszczającego, jak jest w kolejnym przypadku cytatu zamykającego relację prasową:

Politycy PiS nie obawiają się, że kolejne spoty krytycznie recenzujące rząd PO–PSL zostaną zaskarżone: – Gdyby tak było, wszyscy postrzegający PO jako partię otwartą, skłonną do dyskusji, przekonaliby się, jaka jest naprawdę – mówi „Rz” Joachim Brudziński. („Rzeczpospolita”, nr 99, 28.04.2009).

Mimo że w niniejszej pracy analizowane przypadki omawiam z punktu widzenia wybranego składnika triady, nie mogę pominąć takich przykładów, w których wykorzystane są środki perswazyjne przypisywane więcej niż jednemu składnikowi, jak w poniższym cytacie: *IPN wykonują złą robotę, powiedziabym: krecią robotę, szkodząc Polsce, wpisując do polskiej historii pewne konkluzje, które nie miały miejsca. („Dziennik”, nr 204, 01.09.2008).*

Użyte przez Wojciecha Olejniczaka z SLD stylistycznie nacechowane, wartościujące elementy języka („krecia robota”, „szkodzić”) są środkami perswazyjnymi przypisywanymi *pathosowi*, a więc ich zadaniem jest wywołać wśród audytorium emocje.

5.2. Éthos

O ile środki perswazyjne odwołujące się do *lógosu* uważane są za merytoryczne, o tyle środki, których zadaniem jest podniesienie wiarygodności nadawcy lub oddziaływanie na emocje odbiorców, określa się jako niemerytoryczne taktyki argumentacyjne.

Głównym celem poniżej przytoczonych wypowiedzi jest budowanie odpowiedniego wizerunku mówiącego lub reprezentowanego przez niego ugrupowania. Przyjmuje to formę opisu działań, które nadawca wykonał lub których zaniedbał. To ma wskazywać na jego pewne cechy i walory (por. autoprezentacyjne taktyki atrybucyjne i repudiacyjne, Leary 2005: 29):

Premier Jarosław Kaczyński pogratulował zwycięstwa Tuskwowi, ale stwierdził, że główną przyczyną przegranej PiS była „dysproporcja sił medialnych”. – A i tak zdobyliśmy 5 mln głosów, o połowę więcej niż w poprzednich wyborach – mówił. Ten wynik przyniósł jednak PiS zaledwie 1 mandat więcej niż w 2005 roku. („Rzeczpospolita”, nr 247, 22.10.2007).

Powyższy cytat jest komentarzem lidera dotychczas rządzącej partii, która przegrała wybory. Mimo odniesionej porażki mówca chce zmanifestować swoją siłę. W podobnym tonie utrzymana jest wypowiedź tego samego autorstwa po ogłoszeniu wyniku wyborów do Parlamentu Europejskiego zacytowana w relacji pod tytułem *PO wygrała europarlament*:

Z sondaży wynika też, że partia Jarosława Kaczyńskiego poradziła sobie lepiej, niż wynikało z zapowiedzi przedwyborczych. – Nie jest źle. Byli tacy, którzy mieli swoje nadzieje, i my te nadzieje na szczęście zawiedliśmy – cieszył się prezes PiS po ogłoszeniu wyników. Gratulował wygranej Platformie. („Dziennik”, nr 133, 8.06.2009).

W kolejnym przykładzie wypowiedź również związana jest z wyborami – tym razem samorządowymi. W przedwyborczym okresie budowanie swojej tożsamości, a szczególnie umacnianie jej i krystalizowanie pod kątem oczekiwań swojego elektoratu, jest kluczową kwestią:

Atakując prawicowych prezydentów, odcinamy się od PiS. Zarzucaliśmy Wronie [odwołanemu prezydentowi Częstochowy], że z Częstochowy uczynił miasto pielgrzymkowe, a w Łodzi, że ratusz to sztab do walki o wolne w Trzech Króli – słyszymy w SLD. („Gazeta Wyborcza”, nr 271, 19.11.2009).

W materiale prasowym pod tytułem *PiS szykuje się do wojny z posłem Platformy* (nadtytuł: *Partie | Prawo i Sprawiedliwość chce nagłośnić konflikty z prawem Janusza Palikota*) dziennikarz bezpośrednio po leadzie przytacza następującą

wypowiedź: „– *Ale staramy się unikać tematów, w których lubuje się ten pajac, skupiając się na jego konfliktach z prawem* – mówi nam jeden z posłów PiS.” („Dziennik”, nr 93, 21.04.2009).

W relacji skupiono się na opisanu opracowywanej przez PiS strategii atakowania posła Janusza Palikota i PO. W przytoczonym przykładzie anonimowy – co istotne – poseł PiS z wyższością mówi o przeciwniku politycznym, jednocześnie deprecjonując go. Takie zachowanie językowe, wykorzystujące również środki perswazji ze sfery *pathosu* („pajac”) służy umacnianiu wizerunku mówcy. Podobna forma kreowania wizerunku osoby (partii), która jest intelektualnie i moralnie ponad prymitywnymi działaniami politycznego rywala, została zastosowana w kolejnym cytacie:

Jako próbę skonfliktowania partii posłowie odebrali też publikację „Aniołki i paprotki Kaczyńskiego i Tuska” zamieszczoną w „Dzienniku” 26 lutego. Anonimowy informator ogłosił w nim, że „w Klubie PiS trudno znaleźć panie, które dobrze wyglądają i mają coś do powiedzenia”. – Jestem przyzwyczajona, że w ferworze walki politycznej opozycja mnie obraża – mówi posłanka PiS Beata Kempa. – Tu jednak mamy do czynienia z czymś gorszym. Nie tylko obrażaniem posłanek PiS, ale także próbą ich skonfliktowania. Nie udało się. („Rzeczpospolita”, nr 59, 11.03.2009).

Co interesujące, relację opatrzone tytułem *PiS: wyrzucimy »szczura« z partii*. W całości dotyczy wewnątrzpartyjnego dochodzenia, który działacz rozpowszechnia informacje godzące w wizerunek PiS. Dziennikarz zdecydował jednak, by – obok cytatów dotyczących bezpośrednio poruszanej sprawy – umieścić wypowiedź zawierającą jednocześnie akt deprecjacji politycznego rywala.

W sprawnie funkcjonującym systemie demokratycznym aktorzy sceny politycznej powinni cechować się umiejętnością dochodzenia do kompromisów. Postawa koncyliacyjna jest zwykle dobrze oceniana przez wyborców, a w badaniach społecznych dotyczących cech dobrego polityka w podawanych odpowiedziach pojawiają się sformułowania typu „umiejętność rozwiązywania sporów” (*Jacy powinni być politycy?*: 1). Politykowi zależy jednak również na tym, by utrzymać wizerunek trwającego przy swoich poglądach. Poniższe dwa przykłady są próbą połączenia tych sprzecznych, zdawało by, się oczekiwań: „*Jestem gotów do debaty z każdym, ale pod warunkiem że prokuratura nie będzie angażowana do walki politycznej. W trakcie kampanii otrzymałem sześć wezwań na przesłuchanie – odpowiedział Ziobro*” („Dziennik”, nr 109, 11.05.2009), „*PiS nie wyklucza*

rozmów. – *Jeśli nasz apel o pokój zostanie wysłuchany i skończy się palikotyzacja polityki, to będziemy mogli rozmawiać z PO o zmianie konstytucji – powiedział nam rzecznik partii Adam Bielan*. („Gazeta Wyborcza”, nr 30, 5.02.2009)

Cechą charakterystyczną kolejnej grupy przykładów jest rola, w jakiej występują aktorzy sceny politycznej. W korpusie można wyróżnić takie wypowiedzi, w których politycy opozycji proszeni są o komentarz do sprawy, z którą nie są bezpośrednio związani. Dziennikarz przypisuje im rolę obserwatora życia politycznego, a ich opinie, a co za tym idzie, i wizerunek mają charakter ekspercki:

[Jeden z liderów SLD] – Po konferencji prokuratury Donald Tusk stracił pozycję »głównego narratora.« To już nie on definiuje główny spór na polskiej scenie politycznej. Chłopakom z PiS udało się wykreować nowy podział: »Kaczyńscy walczą z patologiami, nawet we własnych szeregach, cała reszta patologii broni, brudząc się w morzu brudu«. Duża część wyborców ten opis kupiła. („Gazeta Wyborcza”, nr 207, 05.09.2007)

Marek Biernacki (PO) wyjaśniał nam: – To głosowanie [o przegłosowanym przez LPR, SLD i PO sposobie wybierania szefa CBA przez Sejm, a nie przez premiera, jak chciało rządzące PiS] obnaża obawy posłów. Na prowincji często słyszę, że przed wyborami przyjdzie CBA, znajdzie coś na urzędującego burmistrza i zamiast niego zostanie wybrany »swój człowiek«. („Gazeta Wyborcza”, nr 69, 22.03.2006)

Jego zdaniem [Wojciecha Olejniczaka] zapowiada się ciekawy okres w polityce zagranicznej. – Prezydent się przyzwyczaił, że jeździ na szczyt, a teraz będzie chciał jeździć premier Tusk. („Rzeczpospolita”, nr 247, 22.10.2007)

– Nie ulega wątpliwości, że jest spór w koalicji [PiS, LPR, Samoobrona], Liga cieszy się z problemów, jakie PiS ma z tymi dwoma projektami ustaw – ocenia szef klubu PO, Bogdan Zdrojewski. („Dziennik”, nr 20, 24.01.2007).

Dziennikarze wprowadzają cytaty nie tylko za pomocą neutralnych czasowników (na przykład „mówić”, „stwierdzić” i tym podobne), ale również przy użyciu czasowników, które konotują dodatkowe treści. Grupując analizowane wypowiedzi, traktuję wybór dziennikarza jako wskazówkę interpretacyjną. W powyższych przykładach o roli eksperta przypisanej opozycyjnemu politykowi świadczą czasowniki „wyjaśnić” i „ocenić”.

Omówiłam cytaty, w których środki perswazyjne zostały wykorzystane przede

wszystkim do kształtowania *éthosu*. W niektórych przykładach istotne były również środki oddziałujące na emocje. Jak pisze Jerzy Ziomek (1990: 31):

Arystoteles posługuje się dwoma podstawowymi pojęciami, które dzisiaj znaczą coś innego i dlatego mogą być nader mylące. Pojęcia te – to éthos i páthos, to jest „charakter” i „uczucie”. Mówca w tym ujęciu nie jest bezosobowym dysponentem reguł przekonywania, lecz moralnie zobowiązanym podmiotem twórczym, którego postawa, zachowanie, czyli w tym sensie „charakter”, uczestniczą aktywnie w całej procedurze perswazyjnej. Éthos i páthos stanowią układ komplementarny (...).

5.3. Pathos

Ostatnią, najliczniejszą grupę stanowią cytaty, które w pierwszej kolejności wywołują u odbiorcy pozytywne lub negatywne emocje. Arystoteles (*Retoryka* 1378 a) pisze o afektach, „pod których wpływem podejmujemy inne niż zwykle decyzje; towarzyszy im przy tym przykreść lub przyjemność”. Do tej grupy zalicza między innymi: gniew, nienawiść i przyjaźń, lęk i odwagę wstyd i bezwstyd, życzliwość, uczucie litości, oburzenie, zawiść i ambicję.

Środkami perswazji oddziałującymi w sferze *pathosu* są przede wszystkim słowa i sformułowania nacechowane stylistycznie i emocjonalnie. Mogą do nich należeć obrazowe metafory, jak na przykład:

Do rozmów PO z PiS prawdopodobnie nie ma w tym momencie powrotu. Mało realnie wydaje się jakiegokolwiek porozumienie z Samoobroną i LPR. Partie szykują się do wyborów. – Musimy działać szybko, bo potulne dziś owieczki wkrótce rzucą się nam do gardła – mówi Adam Bielan. („Rzeczpospolita”, nr 24, 28-29.01.2006),

lub wyrażające stan emocjonalny mówcy, poruszające odbiorcę hiperbole:

Myśmy się znaleźli właśnie w takiej sytuacji. Mieliśmy przecież ten przegniły system III Rzeczpospolitej. Przegniły, a jednocześnie zaciekle wspierany przez media. No i mieliśmy straszny atak na nas i niezwykłą wręcz agresję ze strony opozycji – powiedział Jarosław Kaczyński. („Gazeta Wyborcza”, nr 167, 18.07.2008)

– *To, co robi była pani prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz, jest zamachem na praworządność. Pani Hanna Gronkiewicz-Waltz idzie na wojnę z rządem i całym państwem polskim – grzmiał radny PiS Maciej Maciejowski i alarmował, że „pani*

prezydent i jej czerwono-liberalna koalicja działają na niekorzyść miasta". („Dziennik", nr 46, 23.02.2007).

Mirosław Karwat we wstępie książki *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika* (2007), w której szeroko opisuje techniki dyskredytacji rywala politycznego, wskazuje na dwa główne sposoby zwyciężania w walce politycznej: dzięki wykazywaniu własnej słuszności, wyższości swoich atutów, osiągnięć itd. oraz dzięki podważaniu autorytetu, kompetencji, atrakcyjności rywala, i dodaje:

Zwykle uczestników gry politycznej kusi „droga na skróty”. Bo też najprostszy i najłatwiejszy w realizacji jest ten sposób zwalczania konkurencji, który wymaga jedynie i drobiny złośliwości, stronnictwo i pomysłowości w ściągnięciu innych w dół. Podkopywanie cudzego dorobku, pozbawienie kogoś szacunku, zaufania i poparcia może w zupełności zastąpić własny wysiłek programowy i praktycznym, pozytywną licytację dorobkiem lub pomysłami, w której musielibyśmy zaryzykować ocenę społeczną i porażkę, zwłaszcza wtedy, gdy sami nie mamy niczego lepszego w zamian (Karwat 2007: 13).

Akty deprecjonujące przeciwnika politycznego są szczególnie atrakcyjne z punktu widzenia dziennikarza, gdyż przyciągają uwagę czytelnika. Stąd też ich grupa w niniejszej analizie jest najliczniejsza.

Tego typu cytaty tworzą relacje poświęcone ważnym społeczno-politycznym tematom i – za sprawą dziennikarza – stają się na równi ważne z wypowiedziami merytorycznymi. Przykładem jest materiał z drugiej strony dziennika poświęcony programowemu wystąpieniu ministra spraw zagranicznych na forum parlamentu. Obok omówionych głównych kierunków polityki zagranicznej rządu pojawiły się dyskredytujące, niemerytoryczne wypowiedzi polityków:

Nie obyło się bez przytyków do poprzedniego rządu. – Do niektórych nie dotarło jeszcze, że Niemcy są dzisiaj naszym sojusznikiem – mówił Sikorski, wspominając o „topornych wystąpieniach twardej dyplomacji”. Opozycja nie pozostała dłużna: – Słowa, słowa, słowa – komentował Paweł Kowal (PiS). – Jest tylko monolog rządu i kpiny z innych poglądów.

Ze wsparciem szefowi MSZ pospieszili politycy PO. – Niektórzy w PiS tak twardo stoją na gruncie interesu narodowego, że dostali płaskostopia – ironizował Stefan Niesiołowski, wicemarszałek Sejmu. – Wolę być w partii z płaskostopiem, niż

mieć przetrącony kregosłup – odcinał się Zbigniew Girzyński z PiS. (...) – Od urzędującego ministra wymaga się, aby nie tylko pięknie mówił i modnie się ubierał, ale przede wszystkim przedstawiał konkretne założenia polityki zagranicznej – tłumaczy Girzyński (...). („Rzeczpospolita”, nr 107, 8.05.2008)

Przekaz nagłówka tej relacji jest niespójny. Choć tytuł właściwy – *Ostry spór o dyplomację bez prezydenta* – wskazuje, że głównym tematem relacji będzie spór (sic!), to po przeczytaniu podtytułu: *Debata w Sejmie* czytelnik mógłby oczekiwać przytoczenia racjonalnych i rzetelnych argumentów. Tymczasem wypowiedzi opozycji są ograniczone do aktów deprecjacji, ewentualnie krytyki. Nie ma zaś przekazu konstruktywnego, kontrpropozycji opozycyjnych sił politycznych.

Sposobom podważenia wiarygodności, autorytetu, kompetencji polityka towarzyszy różny poziom emocjonalnego „natężenia”. Przekaz może sprawiać wrażenie wyważonego emocjonalnie dzięki neutralnemu słownictwu i stylowi oficjalnemu:

– Brak profesjonalizmu i współpracy pomiędzy ministrem gospodarki i ARM wymaga głębszej refleksji nad sposobem kierowania resortem gospodarki przez koalicję PO–PSL – mówi poseł Maks Kraczkowski (PiS), wiceszef Sejmowej Komisji Gospodarki. („Rzeczpospolita”, nr 248, 22.10.2009);

emocjonalny charakter wynika nie tylko z samej treści cytowanego przekazu (w poniższym przykładzie jest to erystyczna technika „przyklejania etykietek”), ale również jest to efekt zastosowanego przez dziennikarza czasownika wprowadzającego narrację: *„Pan jest dużo sprytniejszy niż polityk – wypalił poseł PiS Arkadiusz Mularczyk. Były szef MSWiA zaczął od ataku na partię Jarosława Kaczyńskiego”*. („Rzeczpospolita”, 19.11.2008); wreszcie zacytowana może być inwektywa:

– Wiem, że się mnie boicie – rzucił prezes PiS. Po czym zaatakował marszałka Sejmu Bronisława Komorowskiego za to, że dopuścił do wystąpienia Kutza. – Pan się w ogóle nie nadaje do tej funkcji – mówił Kaczyński. („Dziennik”, nr 297, 20.12.2007).

„Przyklejanie etykietek” jest szczególnie częstym zabiegiem perswazyjnym w języku polityków. Jak pisze Marek Kochan (2005: 161):

Technika ta polega na zaliczeniu poglądów lub zachowania rozmówcy do kategorii, która będzie się odbiorcy źle kojarzyła i tym samym spowoduje odrzucenie poglądów tego rozmówcy, a dyskutanta używającego „etykiety” zwolni z konieczności zajmowania się niewygodną dla niego kwestią.

Kochan (1994: 87) wyróżnia trzy człony wypowiedzi zawierającej etykietkę, to jest: przedmiot etykietowania, obudowę i samą etykietkę. Zauważa, że obudowa może cechować się różnym stopniem kategoryczności. Najbardziej kategoryczną formułą jest „X to Y” (lub „X jest Y”), gdyż wskazuje na arbitralne przyporządkowanie cech. Przykładami tak zbudowanych wypowiedzi są następujące cytaty:

Były szef resortu sprawiedliwości Zbigniew Ziobro, który zna projekt, nie przebiera w słowach. – Pomysły Ćwiąkalskiego to recepta na degradację prokuratury – stwierdza. („Rzeczpospolita”, nr 42, 19.02.2008);

Posłowie PiS zapowiadają walkę w obronie prezydenta. Dziś na specjalnej naradzie chcą ustalić strategię. Przyznają jednak, że są bezsilni, bo Platforma Obywatelska ma w komisji większość. – To, co planuje PO, to czysto polityczny atak – komentuje Beata Szydło, wiceszefowa komisji z PiS. („Rzeczpospolita”, nr 247, 21.10.2008);

– To kompromitacja rządu – ocenia z kolei Sławomir Kłosowski, wiceminister edukacji w rządzie Jarosława Kaczyńskiego. – Ustalenia z Kościołami były tak zaawansowane, że nie można się już z nich wycofać. („Rzeczpospolita”, nr 288, 10.12.2007);

Sprzymierzeńcy PiS i reszta (tytuł) Polityka | LPR i Samoobrona zapewnią nietykliwość ministrów rządu PiS i marszałka Sejmu. W zamian PiS wstrzyma się na razie z ogłoszeniem wyborów. – To pakt o destabilizacji stabilizacyjnej – ocenia Jan Rokita (PO) (podtytuł) („Rzeczpospolita”, nr 29, 3.02.2006).

Ostatni cytat jest o tyle ciekawy, że w treści relacji dziennikarskiej, którą opatrzone powyższym nagłówkiem, ani nie ma kontynuacji wypowiedzi Rokity, ani nawet się do niej nie nawiązuje. Cytat z podtytułu stanowi autonomiczną całość. Niemniej z relacji w serwisach informacyjnych (na przykład portalu „Pulsu Biznesu”) wiadomo, że polityk opozycyjnej wtedy Platformy Obywatelskiej przygotował dłuższy komentarz, który składał się z merytorycznej i pozamerytorycznej argumentacji. W materiale dziennikarskim „Rzeczpospolitej” skrócono

jego wywód do efekownego i lapidarnego bon motu.

W innym przykładzie dziennikarz pisze przy okazji tak zwanej studniówki rządu Donalda Tuska o kolejnych konferencjach, które były z tego powodu zwoływane zarówno przez polityków koalicji rządzącej, jak i opozycji. Relacja opatrzona jest zdjęciem senatora PiS – Andrzeja Mazurkiewicza, a jego wypowiedź wyróżnia się graficznie na tle zasadniczego tekstu: *Obchody stu dni koalicji i rządu to coś między szopką noworoczną a wielkanocnymi jajami*. („Rzeczpospolita”, nr 42, 19.02.2008). Ten cytat oddaje charakter całego materiału dziennikarskiego, w którym autor skupia się na tym, kto kogo i na jakiej konferencji skrytykował lub obraził. Tak skonstruowana relacja świadczy zatem nie tylko o poziomie polityków, ale również o jakości warsztatu dziennikarskiego.

Omówiona technika erystyczna jest elementem rytualnego sporu politycznego. Niemniej zdarza się również, że politycy formułują ostre oceny i stawiają poważne zarzuty:

– *Minister kłamie, z całą pewnością kierował tą akcją. Pora zmienić wywiady na zeznania – uważa Szmajdziński*. („Rzeczpospolita”, nr 192, 18–19.08.2007);

„*Pawlak powinien stanąć przed Trybunałem Stanu*” – *oburza się na swojej stronie internetowej europosel Janusz Wojciechowski i dodaje: „Stawiam dukaty przeciw żołędziom, że sprawa była od początku ukartowana. Spółka nie miała wymaganych rezerw paliwa, za co prezes Agencji Rezerw Materiałowych Aleszczyk ukarał ją prawie półmiliardową grzywną. Przy tym ukaraniu jednak niby się pomyliła i zamiast nałożyć tę karę jako Agencja, nałożył ją osobiście jako prezes”*. („Rzeczpospolita”, nr 248, 22.10.2009).

W poniższym przykładzie zarzut wobec rządzącej partii jest emocjonalnie wzmocniony kwantyfikatorem „wszystko”, choć w warstwie merytorycznej ten zaimek osłabia skuteczność argumentacyjną:

PiS i PO chcą przekuć na własny sukces polityczny przyznaną nam organizację mistrzostw (nadtytuł) Wygrana Polski dzieli partie (tytuł) Przyznanie Euro 2012 to sukces rządu – mówią posłowie koalicji. PiS wszystko obrzydliwie konsumuje – odpowiada poseł Drzewiecki z PO (podtytuł) („Dziennik”, nr 93, 20.04.2007).

Ten sam kwantyfikator został użyty w następnej wypowiedzi. Ponadto,

w tym przypadku istotnym elementem perswazyjnym jest sformułowany przez mówcę sąd asertoryczny: „propozycje zmian (...) spowodują konflikt”:

Krytyczny wobec pomysłów Ćwiakalskiego jest Zbigniew Ziobro. – Uważam, że mój następcą robi wszystko, żeby ubezwłasnowolnić prokuraturę. Na dodatek propozycje zmian w wynagradzaniu prokuratorów spowodują konflikt między środowiskiem sędziowskim a prokuratorskim – mówi były szef resortu sprawiedliwości. („Rzeczpospolita”, nr 42, 19.02.2008)

Polityk odnosi się do przyszłości, jakby przewidywane przez niego wydarzenia były faktem. Kategoryczność subiektywnego sądu sprzyja oddziaływaniu na sferę *pathosu* – im sądy wyrażane są w bardziej kategorijski sposób, tym silniejsze wywołują uczucia u niezgadającego się z daną tezą odbiorcy.

Na koniec przytoczę cytaty, który za sprawą lakonicznej formy pozostawia wprawdzie pole do interpretacji, ale przywołanie w nim nazwiska komunistycznego działacza ma jednoznacznie konotować: „[Godzina] 14.01 (...) W Sejmie swoją konferencję rozpoczyna prezes PiS. – *Wrócił duch Kiszczaka!* – mówi.” („Dziennik”, nr 173, 25.07.2008).

Dodatkowym wzmocnieniem jest zastosowane przez dziennikarza wykrzyknienie. W ten sposób środki perswazyjne przynależne *pathosowi* zastępują rzeczową argumentację, również kwestie związane z budowaniem wiarygodności mówcy zostają zredukowane.

6. Wnioski

Przedstawiłam analizę zacytowanych wypowiedzi polityków opozycji, które zostały wykorzystane przez dziennikarza w części informacyjnej dziennika. Teksty dziennikarskie poświęcone były sporowi politycznemu lub nawiązywały do niego.

Wychodząc z założenia, że każda wypowiedź polityka służy bądź przekonywaniu do siebie potencjalnych wyborców, bądź umacnianiu swojego elektoratu, a więc istotną rolę odgrywa w niej perswazja, wykorzystałam retoryczną triadę *lógos, éthos, pathos* do analizy wybranych ekscerptów. Jej celem była próba odpowiedzi na pytanie, na jaki rodzaj dowodu retorycznego położony jest nacisk w cytowanych wypowiedziach polityków opozycji.

Przyjęta metoda, jak i wynikający z niej subiektywny podział materiału,

mogą być dyskusyjne, niemniej z analizy wynika, że najczęściej wykorzystywana argumentacja odnosi się do *pathosu*. Oddziaływanie na emocje często towarzyszy również wypowiedziom z dominantą *éthosu*. Najrzadziej czytelnik ma do czynienia z argumentacją merytoryczną. Dzieje się tak za sprawą i dziennikarzy, i samych polityków opozycji.

Zważywszy na funkcje, jakie cytat pełni w relacji dziennikarskiej, można się spodziewać, że dziennikarze najpewniej wybiorą cytaty, które – zgodnie z zasadą rzetelności – najlepiej będą reprezentować stanowiska stron, będą rzeczowe i na temat; – zgodnie z potrzebą zwiększenia atrakcyjności tekstu – będą kontrolerskie, zabawne, szokujące, dosadne, barwne, z elementami deprecjonującymi przeciwnika wypowiedzi.

Niniejsza analiza wskazuje na to, że dziennikarze działów politycznych dzienników częściej decydują się na wykorzystanie drugiego typu cytatów. Przy tym ingerują w formę wypowiedzi (poddając ją redakcji) oraz mogą narzucić czytelnikowi ich interpretację dzięki umieszczeniu cytatu w danym kontekście. Subtelniejszym sposobem jest użycie czasowników, które nazywam „narracyjnymi”. Służą one do wprowadzenia cytatów w narracji dziennikarskiej i mogą być nośnikami perswazji. Obok czasowników neutralnych, takich jak: „mówić”, „stwierdzić”, „uważać”, „ogłosić”, „dodawać”, dziennikarze wykorzystują do nazwania aktu mówienia czasowniki wyposażone w dodatkową treść. Można je pogrupować według retorycznej triady.

Czasownikami wzmacniającymi argumentację *lógosu* są: „przekonywać”, „argumentować”, *éthos* budują: „pouczać”, „oceniać”, „ripostować”, „komentować”, „wyjaśniać”. Najliczniejszą grupę stanowią czasowniki odwołujące się do *pathosu*, często zabarwione emocjonalnie: „cieszyć się”, „grozić”, „mówić oburzony”, „rzucić”, „zaatakować”, „alarmować”, „ironizować”, „wypalić”, „nie przebierać w słowach”, „odciąć się”, „kwitować”.

Niekiedy wybór czasownika może być dyskusyjny, jak w przykładzie: „– *Jeśli nas rząd nie posłucha, poprzemy prezydenckie weto, tak jak przy ustawie medialnej – grozi Olejniczak.*” („Gazeta Wyborcza”, nr 246, 20.10.2008).

Typowe dla demokracji realizowanie przez ugrupowania własnych interesów politycznych jest ujęte przez pryzmat szantażu. Sugerowana groźba – choć podnosząca atrakcyjność tekstu – wypacza rozumienie mechanizmów rządzenia, na które składają się różnego rodzaju kompromisy.

Użyty czasownik może być również niespójny z zacytowaną treścią:

Były marszałek Sejmu [Ludwik Dorn] do nowej inicjatywy politycznej [koło poselskie Polska Plus] podchodzi bardzo poważnie. – Polska Plus chce się przeciwstawić jałowym sporom PO i PiS – przekonywał Dorn. („Rzeczpospolita”, nr 248, 22.10.2009).

W definicji słowa „przekonywać” zawiera się element dowodzenia słuszności lub prawdziwości czegoś (*Słownik języka polskiego PWN*). W powyższym przykładzie przytoczona jest deklaracja. Według wskazówki interpretacyjnej zawartej w czasowniku należałoby ją traktować jako element dowodzenia – trudno jednak stwierdzić, do czego ma ona przekonywać.

Ostatni przykład posłuży mi do zilustrowania przypadku, kiedy dziennikarz, upraszczając wypowiedź i wprowadzając ją nacechowanym czasownikiem, zmienia jej charakter. W materiale poświęconym pracom kancelarii prezydenta Kaczyńskiego nad nowymi ustawami przytacza się komentarz przedstawiciela rządzącej PO: „Co na to PO? – Prezydent ma uprawnienia legislacyjne, więc może z nich korzystać. Poznamy to po owocach – komentuje Waldy Dzikowski, wiceszef Klubu PO. – Nie zapowiemy wobec tych propozycji weta”. Jednak w wyróżnionym leadzie, który z nagłówkiem ma przyciągnąć uwagę czytelnika, ta wypowiedź, odpersonalizowana, wygląda następująco: „Kancelaria Prezydenta intensywnie pracuje nad projektami nowych przepisów – dowiedziała się „Rz”. – *Poznamy je po owocach, weta z góry nie będzie – ironizuje PO*”. („Rzeczpospolita”, nr 42, 19.02.2008).

Trudno stwierdzić, na jakiej podstawie dziennikarz orzekł o ironicznym charakterze komentarza Dzikowskiego. Takie wprowadzenie cytatu sugeruje drwinę lub pozorną zgodę mówcy z treścią swojej wypowiedzi i zdaje się być niezgodne z intencją polityka.

Politycy nie mają wpływu na to, jak ich wypowiedzi zostaną ostatecznie przedstawione w tekście dziennikarskim. Świadczą o tym powyższe przykłady. Tym trudniejsze zadanie stoi przed politykami opozycji, w których interesie leży przekonywanie do siebie i swoich racji odbiorców. Pozycja przedstawicieli rządu i koalicji w mediach jest uprzywilejowana. Wynika ona choćby z faktu, że zadaniem mediów jest relacjonowanie bieżącej polityki i działań przedstawicieli państwowych. Ponadto, w układzie wynikającym z systemu politycznego rola opozycji zdaje się być narzucona jako z zasady przeciwstawna do rządzących. W praktyce dziennikarskiej od opozycyjnych polityków oczekuje się odmiennego zdania. Ich wypowiedzi mają reprezentować drugą stronę, nawet jeśli nie są nią w danej sprawie. Takie uproszczenie sprzyja przedstawianiu opozycji nie

tyle jako krytyków, ale krytykantów. A sami zainteresowani w taką rolę chętnie wchodzi.

Retoryka jest ważnym orężem polityków spoza rządzących partii, gdyż w praktyce demokratycznej mają oni mniejsze możliwości skutecznego działania. Stąd powinni oni szczególnie dbać o wymiar retoryczny swoich wypowiedzi i budować przemyślane przekazy. Dla dobra jakości dyskusji publicznej wskazane by było, żeby w argumentacji (wbrew rytualizacji sporu politycznego) odwoływać się częściej do sfery *lógosu*. Jest to jednak tylko jeden z elementów triady, a według klasycznej retoryki składniki triady traktowane powinny być jako integralna całość (Korolko 1990: 46), gdyż wtedy przynoszą najlepsze perswazyjne efekty. Wnioskiem praktycznym dla polityków, który może płynąć z niniejszej analizy, jest wskazówka, by formułowali oni swoje wypowiedzi tak, aby w spójnej całości łączyć środki perswazji odnoszące się do wszystkich trzech elementów triady, a rzetelnie cytujący dziennikarz nie mógł ich rozdzielić. Wtedy retoryka stanie się praktycznym orężem opozycji.

Bibliografia

- Aristoteles (2004), *Retoryka. Retoryka dla Aleksandra. Poetyka*, przekł. H. Podbielski, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bauer Zbigniew (2000), *Gatunki dziennikarskie*. W: *Dziennikarstwo i świat mediów*, pod red. Zbigniewa Bauera, Edwarda Chudzińskiego, Kraków, Universitas, 143–173.
- Czyżewski Marek, Kowalski Sergiusz, Piotrowski Andrzej (1997), *Rytualny chaos*, Kraków, Wydawnictwo Aureus.
- Jacy powinni być politycy? Komunikat z badań* (1993), nr BS/119/98/93, Warszawa, CBOS.
- Karwat Mirosław (2007), *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kochan Marek (2005), *Pojedynek na słowa. Techniki erystyczne w publicznych sporach*, Kraków, Wydawnictwo Znak.
- Kochan Marek (1994), »Przyklejanie etykietek«, czyli o negatywnym nazywaniu przeciwnika. W: »Język a kultura», *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, t. 11, Wrocław s. 85–90.
- Korolko Mirosław (1990), *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa, Wiedza Powszechna.
- Leary Mark (2005), *Wywieranie wrażenia na innych. O sztuce autoprezentacji*, przekł. A. Kacmajor, M. Kacmajor, Gdańsk, GWP.
- Lichański Jakub Z., *Retoryka a/i media: próba określenia pól wspólnych*. Źródło: <http://www.wsd.edu.pl/publikacje/retoryka.pdf> (dostęp 12.04.2012).

Neuman W. Russell, Just Marion, R., Crigler Ann N. (1992), *Common knowledge: news and the construction of political meaning*, Chicago, London, The University of Chicago Press.

Niesiołowski Stefan (2007), *Retoryka i polityka*. W: *Perspektywy polskiej retoryki*, pod red. Barbary Sobczak, Haliny Zgólkowej, Poznań, Wydawnictwo Poznańskie, s. 107–114.

Pisarek Walery (1983), *Analiza zawartości prasy*, Kraków, OBP.

Słownik języka polskiego PWN, <http://sjp.pwn.pl> (dostęp 12.04.2012).

Verderber Kathleen S., Verderber Rudolph F., Sellnow Deanna D. (2011), *The Challenge of Effective Speaking*, Boston, Cengage Learning.

Ziomek Jerzy (1990), *Retoryka opisowa*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo.

Lógos, éthos, pathos in the media-political practice.

Means of persuasion in the cited utterances of political opposition

This analysis regards the utterances of opposition politicians which are cited by journalists. They are used in texts on political disputes. A quote as a journalistic device makes a text more attractive and credible to the audience. For an opposition politician it is an important mean of persuasion aimed at the voters. There are three rhetorical modes of persuasion: *lógos*, *éthos*, *pathos* – the last one is mostly used by politicians and journalist what, in turn, influences the public debate.

Anna Tryksza
UMCS w Lublinie

„POLITYKA” O POLITYKACH I POLITYCE. RETORYKA WYPOWIEDZI DZIENNIKARSKICH

Przedmiotem badań są wypowiedzi dziennikarzy w tygodniku „Polityka” dotyczące współczesnego życia publicznego. Przeanalizowane zostały numery z roku 2009. Interesujący dla autorki był aspekt retoryczny wypowiedzi publicystycznych. Analizie poddano dwa gatunki dziennikarskie: artykuł prasowy i komentarz. Każdy z nich został inaczej ukształtowany pod względem perswazyjnym. Artykuły jako dłuższe, o charakterze bardziej naukowym niż publicystycznym, wyraźnie organizuje gatunek – *genus deliberativum*, czasem z elementami oskarżenia. Natomiast krótkie, żartobliwe, ironiczne komentarze skupia wybrana figura retoryczna, najczęściej jest to metafora, powtórzenie, *exemplum*, antyteza czy analogia. W omawianych sytuacjach przede wszystkim wiedza i rzetelność dziennikarzy „Polityki”, które budują autorytet nadawcy, są argumentem retorycznym ułatwiającym wpływanie na czytelnika. Natomiast stosowane figury skutecznie wzmacniają i uatrakcyjniają przekaz.

I. Wprowadzenie

Tygodnik „Polityka” ma już za sobą ponad pół wieku wydawniczej tradycji. Założony w 1957 roku przechodził różne koleje losu pod patronatem czterech kolejnych redaktorów naczelnych: Stefana Żółkiewskiego (1957-1958), Mieczysława F. Rakowskiego (1958-1982), Jana Bijaka (1982-1994) i obecnie pełniącego tę funkcję Jerzego Baczyńskiego (od 1994). To jeden z najbardziej znanych, rozpoznawanych i czytanych tygodników, a jego sukces rynkowy to potwierdzenie wysokiej klasy działań dziennikarskich, które są tam prezentowane. Na oficjalnej stronie „Polityki” (www.polityka.pl) można przeczytać:

Tygodnik Polityka jest największym tygodnikiem opinii w Polsce. Od lat zajmuje niezmiennie pierwsze miejsce pod względem sprzedaży w swoim segmencie. Tak silną pozycję rynkową zawdzięcza lojalnym czytelnikom i znakomitemu zespołowi dziennikarzy. Od wielu lat Polityka odnotowuje jedne z najwyższych na rynku prasowym wpływów reklamowych. O wysokiej jakości obsługi klientów i ich satysfakcji ze współpracy świadczy fakt, że zespół Biura Reklamy kierowany przez Krystynę Jarosz,

znajduje się zawsze w ścisłej czołówce w rankingach na najlepsze biuro reklamy w Polsce, a w *Raporcie specjalnym 2006*, przygotowanym przez *Media & Marketing Polska*, po raz trzeci otrzymało najwyższą ze wszystkich mediów ogólną ocenę klientów. Z badań prasowych wynika, że lekturę przynajmniej jednego wydania *Polityka* w ciągu miesiąca deklaruje 2,4 mln Polaków powyżej 15 roku życia.

Wiedza, kompetencja, rzetelność i erudycja to znak rozpoznawczy tego pisma, wypracowany przez dobrze znane nazwiska Jacka Żakowskiego, Władysława Władyki, Mariusza Janickiego, Janiny Paradowskiej, Ewy Winnickiej, Tomasza Wołka, Adama Szostkiewicza, Ludwika Stommę, Jerzego Pilcha, Daniela Passenta, Sławomira Mizerskiego i wielu innych, którzy z tygodnikiem współpracowali czy współpracują.

Szerokie spektrum tematyczne podejmowane przez tych autorów dotyczy kwestii gospodarczych, społecznych, naukowych, kulturalnych i politycznych z Polski, Europy i świata. Rewelacyjna rubryka ostatniej strony *Polityka i obyczaje*, artykuły, wywiady z działu *Kultura*, a w tym mistrzowskie recenzje Wojciecha Manna, czy niezwykle trafne artykuły z dziedzin socjologicznych Władysława Władyki stanowią o tym, że od lat lektura tygodnika jest niezwykle cennym doświadczeniem.

Jednak główne zadanie pisma, wyznaczone zresztą przez jego tytuł, to komentowanie, przywoływanie faktów i budowanie wyważonych opinii związanych z bieżącymi wydarzeniami politycznymi. Z tego też powodu wypowiedzi dziennikarzy „*Polityki*” stały się podstawą badań dla tego artykułu. Wszystkie przywołane wcześniej fakty, doskonała jakość dziennikarskiej pracy z zakresu komentowania bieżących wydarzeń, współtworzenia opinii czytelników zdecydowały o wyborze.

II. Założenia badawcze

Zamierzeniem autorki jest przedstawienie aspektu retorycznego wypowiedzi dziennikarskich dotyczących polityki i polityków w określonym wycinku czasowym. Na pierwszym planie znajdzie się prześledzenie i uwypuklenie sposobu ich językowego uformowania, co staje się znaczącym elementem kształtowania opinii własnych i (w znaczeniu oddziaływania perswazyjnego) cudzych.

Z założenia artykuł będzie miał charakter analityczny. Przedmiotem badań nie będą bezpośrednio wystąpienia polskich polityków, ale oceny dotyczące

ich samych oraz polityki. Obrazują to wypowiedzi dziennikarzy „Polityki”. Wybrane artykuły zawierające oceny i komentarze dotyczące bieżących kwestii polskiej polityki, jak również bezpośrednio osób ją tworzących, zostaną potraktowane jako specyficzny rodzaj wypowiedzi retorycznej o charakterze okolicznościowym, deliberatywnym i osądającym, które operują odpowiednimi dla siebie figurami, czy ogólnie sposobem perswazji – w tym przypadku kształtowania opinii własnej i czytelników. W efekcie prowadzi to właśnie do uformowania dość wyrazistego sposobu komentowania politycznej rzeczywistości, prezentowania własnego poglądu na nią oraz wpływania na opinie odbiorców. Dotyczy to zarówno tygodnika jako całości, jak również wypowiedzi poszczególnych autorów na przestrzeni określonego odcinka czasu.

W celu uzyskania najlepszych efektów badawczych zostaną wzięte pod uwagę numery, które ukazały się po 21 października 2007 roku, czyli po ostatnich wyborach nowego parlamentu, co było związane ze skróceniem kadencji poprzedniego. Jak powszechnie wiadomo, nastąpiły wówczas znaczące polityczne przeobrażenia, związane przede wszystkim ze zmianą koalicji rządzącej. Metamorfozie uległ styl rządzenia, sposób prowadzenia polityki krajowej i zagranicznej oraz jej priorytety, nie wspominając o zmianach personalnych. Automatycznie za tym musiały podążać komentarze i opinie dziennikarskie.

Szczególnie interesujące pod względem retorycznym wydają się być wypowiedzi należące do czołowych dziennikarzy tygodnika: Mariusza Janickiego, Adama Szostkiewicza, Janiny Paradowskiej, Sławomira Mizerskiego, Mariusza Janickiego i Wiesława Władyki, których artykuły najczęściej mają swe stałe miejsce na łamach „Polityki” (przeważnie w rubryce *Kraj, Temat tygodnia, Ludzie i wydarzenia*) - im autorka ma zamiar przyjrzeć się bliżej.

III. Sytuacja komunikacyjna

Porozumiewanie się dziennikarzy z czytelnikami jest procesem społecznym i w komunikologii stanowi najwyższy poziom komunikowania w ogóle, jest to przykład komunikowania masowego przebiegającego od tzw. komunikatora masowego (np. dziennikarz powiązany z organizacją medialną) do publiczności środków masowego przekazu (np. czytelnik prasy). Natomiast ze względu na poruszaną w tygodniku problematykę należy mówić o przynależności do systemu komunikowania politycznego, który obejmuje określone elementy, kierunki, poziomy i cele. Bogusława Dobek-Ostrowska (2007:123) pisze:

Cała istota komunikowania politycznego sprowadza się do środków masowego przekazu, które pełnią rolę pośrednika między nadawcami politycznymi a obywatelami, czyli odbiorcami w systemie komunikowania politycznego. W demokratycznych systemach politycznych środki masowego przekazu pełnią dwie funkcje. Po pierwsze – są one nadawcą wtórnym, czyli pośrednikiem w komunikowaniu politycznym, którego właściwy pierwotny nadawca znajduje się poza organizacją medialną. Po drugie – same media są nadawcami pierwotnymi, gdyż tworzą własne przekazy polityczne, których autorami są dziennikarze tam zatrudnieni. W obu tych przypadkach rola organizacji medialnych w procesach komunikowania politycznego jest olbrzymia.

W rozważanym przez nas przypadku wchodzi w grę oczywiście tylko ta druga możliwość. Dziennikarze „Polityki” są nadawcami pierwotnymi i dodatkowo (razem z całą instytucją medialną, w której są zatrudnieni) pełnią zasadniczą dla komunikacji masowej funkcję *gate-keeperów*, czyli selekcjonerów, a przez to ich rola w przestrzeni publicznej rośnie. Trudno wyobrazić sobie jakąkolwiek informację, komunikat medialny, artykuł prasowy czy komentarz, który nie byłby efektem selekcji, co znów jest wynikiem działań autora (preferencje związane z opisywanymi tematami, opcją polityczną, własnym światopoglądem itp.), formatem organizacji medialnej, która publikuje przygotowany przez niego materiał (bardziej nastawienie na rzeczowy komentarz czy sensację, informowanie czy opiniowanie itp.), co ściśle będzie związane z przeznaczeniem, celem publikacji, jej obszernością (np. krótki komentarz czy dłuższy analityczny i rozbudowany artykuł prasowy). Kwestię powyższą szczegółowo omówił już dość dawno Kurt Lewin, a przystępnie opracowała Dobek-Ostrowska (2007:91): „*Gate-keeperów* obarczył Lewin odpowiedzialnością za treść i formę komunikatów medialnych. Ich rola polegać miała na selekcji olbrzymiej liczby napływających do mediów informacji, a następnie na ich obróbce, tj. skróceniu, rozszerzeniu lub zmodyfikowaniu.” Tak w rzeczywistości się dzieje i to nie dotyczy tylko redaktorów naczelnych pism, lecz i poszczególnych dziennikarzy, którzy w tym procesie uczestniczą. Zresztą jest to działanie świadome i celowe, związane w przypadku „Polityki” z profilem pisma, które analizując i komentując bieżące wydarzenia polityczne, wpływa znacząco na formowanie się opinii czytelników. Osiągany jest w ten sposób, za pomocą zróżnicowanych środków, które w dalszej części artykułu zostaną omówione szczegółowo, cel perswazyjny – umacnianie, kształtowanie, czy zmiana poglądów i postaw czytelników. Jest to możliwe ze względu na umiejętne zastosowanie wspomnianych wyżej retorycznych

zabiegów, ale i ze względu na to, jaką rolę w społeczeństwach demokratycznych mają pełnić media – rolę krytycznych i niezależnych od politycznych układów i opcji organów docierających do ogromnych rzesz odbiorców. O możliwości osiągnięcia owych perswazyjnych celów decyduje również, jeśli nie przede wszystkim, zaufanie, jakim obdarzają odbiorcy rzetelne media. Tygodnik „Polityka” takim zaufaniem niewątpliwie cieszy się od lat. Złożyła się na nie rzetelność i świetny dziennikarski warsztat pracujących tam osób. Oczywiście jest rzeczą, iż w takiej sytuacji wpływać na odbiorcę jest łatwiej i jest to działanie skuteczniejsze. Retoryczne *captatio benevolentiae* od wieków działa z taką samą skutecznością i we współczesnych naukach o komunikacji jest związane z tzw. efektem uśpienia (oraz ze zjawiskiem oporu). Wspomina o tym Dobek-Ostrowska (2007: 36-37):

Autorzy podkreślają, że efektywność procesu perswazyjnego jest funkcją wiarygodności nadawcy. Im niższy stopień wiarygodności źródła przekazu, tym większa szansa na jego odrzucenie i odwrotnie, wraz ze wzrostem poziomu wiarygodności i zaufania do nadawcy zwiększa się jego skuteczność oddziaływania. Ze wspomnianym wyżej „zjawiskiem oporu” wiąże się podejrzliwość odbiorcy w stosunku do nadawcy i przypisywanie mu intencji manipulowania jego osobą. Brak wiarygodności i autorytetu perswadującego lub ich niski poziom powiększa opór. Wówczas może zafunkcjonować „efekt uśpienia”. W przypadku komunikatu zbudowanego na mocnych lub wystarczająco silnych argumentach, u podejrzliwego odbiorcy mogą wystąpić zmiany postaw lub zachowań z opóźnieniem, gdy nie będzie on już wiązał przekazu z mało wiarygodnym źródłem, tj. kiedy zapamięta treść komunikatu, a zapomni jego autora.

Biorąc pod uwagę dominujące w tygodnikach opinii dziennikarskie formy gatunkowe, czyli artykuł i komentarz, które wymuszają obecność pewnych cech dla nich charakterystycznych, następnie zasadniczą dla „Polityki”, acz niełatwą problematykę oraz wysoki poziom merytoryczny przedstawianych treści można określić profil odbiorcy, do którego owe perswazyjne działania są kierowane.

Media opiniotwórcze koncentrują się na czytelniku bardziej wymagającym i świadomie uczestniczącym w życiu społecznym, który chce uzyskać nową wiedzę na dany temat (polityka, gospodarka, kultura), skonfrontować swoje opinie z poglądami osób zajmujących się interesującą go dziedziną i przez to sprecyzować, ugruntować lub zmienić swoje zdanie. W podręczniku *Gatunki dziennikarskie* (Wolny-Zmorzyński, Kaliszewski, Furman 2006: 164) można przeczytać:

Media opiniotwórcze (quality press, Abo-Zeitungen) podejmują istotne tematy ze sfery polityki, gospodarki i kultury. Ton ich publikacji jest wyważony, język rzeczowy, a więc trudniejszy. Dostarczają fachowych informacji osobom podejmującym ważne dla społeczeństwa decyzje lub po prostu osobom głębiej zainteresowanym problemami społecznymi. Dłuższe teksty, większy format, niewiele zdjęć pozwalają na pierwszy rzut oka odróżnić je od gazet popularnych, (...).

Gatunkową dominantą w tego typu prasie jest artykuł, który z założenia wymaga podbudowy naukowo-intelektualnej, konsekwentnego przeprowadzenia logicznego wywodu i trudniejszego języka, co w porównaniu z prasą kolorową czy codzienną lokalną, oczywiście podnosi poprzeczkę wymagań stawianych czytelnikowi. Kształtuje się w ten sposób grupę docelową odbiorców pisma.

Oznacza to, że retoryczna perswazja musi w takim przypadku przybrać kształt bardziej subtelny i wyważony, oparty w głównej mierze na wiedzy, kompetencji, rzetelności, ale i na oryginalności nadawcy. Podstawą porozumienia i skuteczności działań perswazyjnych jest pewna symetria profilu nadawcy i odbiorcy (zespół predyspozycji intelektualnych połączonych z wiedzą o świecie) oraz jawność celów. Wówczas obie strony wchodzi dobrowolnie w *proces interaktywnego uzależnienia* (O'Donnell, Kable 1982:9) – czytelnik może przyjąć sugestie zawarte w artykule w zamian za realizację jego potrzeb (dostarczenie wiedzy, nowość informacji, atrakcyjność przekazu itp.) i jest to najbardziej etyczna forma perswazji.

IV. Retoryczność dziennikarskiego przekazu

Autorzy (Wolny-Zmorzyński, Kaliszewski, Furman 2006:147) podręcznika *Gatunki dziennikarskie* stwierdzają: „(...) dobra gazeta nie tylko dostosowuje się do ewoluujących potrzeb i gustów czytelników, ale sama uczestniczy w kształtowaniu tych gustów.”, z czym wypada się przede wszystkim zgodzić – jest to system wzajemnych zależności. Natomiast z naszego punktu widzenia najistotniejszy jest fakt związany z możliwością wpływania wypowiedzi medialnych (tu: wypowiedzi dziennikarzy „Polityki”) na odbiorców, co oczywiście w praktyce ma miejsce. Taki typ komunikacji bez wątpienia wpisuje się w kompetencje wypowiedzi retorycznej, co po części zostało już przedstawione powyżej, a przez analizę wybranych numerów i fragmentów tygodnika mamy nadzieję potwierdzić.

Działania analityczne dotyczą dwu grup tekstów. Pierwsza z nich to krótkie komentarze do bieżących wydarzeń politycznych tytułowane głównie *Z życia sfer*, autorstwa Sławomira Mizerskiego, które pojawiają się z dużą regularnością na jednej z pierwszych stron tygodnika. Druga grupa to dłuższe artykuły różnych autorów z działów *Temat tygodnia*, *Kraj* oraz *Ludzie i wydarzenia*.

Komentarze Mizerskiego realizują się w krótkiej, dynamicznej formule. Autor koncentruje się na jednym wyrazistym zdarzeniu, zjawisku, wypowiedzi dotyczącej bieżącej polityki. Wybrane teksty pokazują próby zmian wizerunku polityków PiS, głównie prezesa Jarosława Kaczyńskiego, wybór posłów do parlamentu europejskiego, niefortunne wypowiedzi prezydenta Lecha Kaczyńskiego, przygotowania do kampanii prezydenckiej i związane z tym kryzys autorytetów. Charakterystyczna dla tego autora jest bardzo mocna prześmiewczo-ironiczna i dowcipna tonacja, utrzymana jednak w granicach dobrego smaku.

Retoryczność tych tekstów wyraża się przede wszystkim przez stylistykę. Każdy z nich organizuje czytelną figurę – metafora, hiperbola, antyteza, paralela czy *synatroismos*. Poprzez zastosowany chwyt następuje przerysowanie i wypuklenie zjawiska, które w istocie swej jest kompromitujące, ośmieszające dla aktorów sceny politycznej, a celnie zastosowany chwyt jedynie pozwala odbiorcy to dostrzec i odpowiednio ocenić. Sugestia owej oceny zawarta jest pośrednio w sposobie mówienia nadawcy. Na tym też polega atrakcyjność tekstu – krytyka zjawiska nie jest jawna, więc jej deszyfracja jest zadaniem dla odbiorcy, a rozwiązanie staje się intelektualną rozrywką. Satysfakcja z odkrycia (co znów nie jest zadaniem zbyt trudnym) wspólnych kodów zwiększa sugestywność przekazu – czytelnik chętniej przyjmie zaproponowany punkt widzenia i podobnie oceni sytuację, co autor. Na ile, ze strony nadawcy, perswazja jest zamierzona, to i trudne jest do ocenienia, i chyba nie najistotniejsze. Działania tekstowe mają charakter niewątpliwie retoryczny – związane są z sugestywnością osiąganą przez ozdobność. W związku z powyższymi uwagami należy przyjrzeć się wybranym tekstom Mizerskiego.

Ramę tekstu *Atrakcyjny model wiosenny* (Mizerski 2009:6) stanowi prezentacja nowego wizerunku prezesa PiS, Jarosława Kaczyńskiego na wzór demonstracji nowych modeli konfekcji proponowanych przez domy mody. We wprowadzeniu czytamy: „PiS właśnie wprowadziło na rynek nowy, wiosenny model prezesa Jarosława Kaczyńskiego. Jest to model schludny, lekki, przewiewny, zaprojektowany w kolorach cieplejszych niż poprzedni model jesienno-zimowy – zgrzebny, szyty grubymi nićmi z materiałów ciężkich i gryzących.” (Mizerski 2009:6)

Na prostej, lecz dowcipnej metaforze buduje się zestawienie sugerujące podobieństwo: partia PiS – jak dom mody, firma odzieżowa; prezes Kaczyński – jak nowy model z kolekcji, twórca wizerunku partii i jej polityków – jak designer w domu mody. Na to zestawienie wskazuje przede wszystkim leksyka. Określenia lidera partii PiS to szereg epitetów, wyrażeń odnoszących się do konfekcji: nowy, wiosenny model prezesa, nowy model składa się z eleganckiego garnituru, dodatki kobiece w miejsce strasznie znoszonych i tandetnych dodatków męskich, krzykliwa estetyka, model jest raczej tani, dobry na każdą okazję, dostępny w dwóch bliźniaczych wersjach, różniących się kolorem krawata. Pojawia się także mnóstwo określeń związanych tym samym polem semantycznym: luźny kostium, stylistyka, dizajn, tradycyjne wzornictwo, nadchodzący sezon, poprzedni przestarzały i wadliwy model, tandetne dodatki, drapieżna elegancja, podkreślając sylwetkę umiejętnie skrojoną i dopasowaną.

Pierwsze zdanie tekstu otwiera podwójne, metaforyczne pole odniesienia dotyczące świata mody oraz świata polityki – głównie prezesa Kaczyńskiego i jego partii, ale również SLD oraz PO i ich liderów. Ciąg dalszy jest logiczną kontynuacją dwupoziomowego obrazu. Działania partii i jej członków, z założenia instytucji poważnych, zostały przedstawione na podobieństwo konkurujących ze sobą domów mody, prześcigających się w tworzeniu i wprowadzaniu na rynek coraz nowszych ubrań, by zaspokoić rosnące apetyty klientów. Osoba lidera partii jest przedstawiona jako element kolekcji – źle lub dobrze sprzedający się model, który znajdzie lub nie nabywców. Efekt tego zestawienia związany z obniżeniem wartości sposobów działania najważniejszych w państwie osób, instytucji jest komiczno-ironiczny. Konfekcyjna leksyka wyraźnie charakteryzuje i ocenia układ sił w partii Jarosława Kaczyńskiego. Jest lider („dostępny w dwóch bliźniaczych wersjach”), który sprawuje niepodzielną władzę. Stary program partii wyczerpał się („lansowana w poprzednim sezonie krzykliwa estetyka rozliczeniowo-bazarowa od dawna uznawana za obciachową”), więc konieczny jest wizerunkowy „lifting” dopasowany do nowej sytuacji i obliczony na powszechny aplauz („twórcy liczą na to, że zainteresuje szerokie grono nabywców”; „zmieniona linia, w której widać nacisk na rozwój kraju, dbałość o wykorzystanie funduszy unijnych, usprawnienie prac rządu, a nawet troskę o los telewizji publicznej”). Oczywiście jest jednak to, że sposób sprawowania władzy, mimo zewnętrznej zmiany („z modelu zgrzebnego, szytego grubymi nićmi na model schludny i przewiewny w kolorach cieplejszych”) nie uległ żadnej istotnej zmianie („całość przyozdobiono atrakcyjnymi dodatkami kobiecymi, takimi

jak posłanki: Gęsicka, Kluzik-Rostkowska i Natali-Świat”). Konfekcyjna metafora uprzedmiotawiająca osoby, szczególnie w ostatnim przykładzie, jest tak oczywista, ostra, trafiająca w sedno, że prawie nie wymaga komentarza – mimo wizerunkowych korekt jest to partia lidera i *dotatków*.

Niewątpliwie atrakcyjnym tematem dotyczącym bieżących wydarzeń politycznych są zbliżające się wybory prezydenckie oraz partyjne przygotowania do tego wydarzenia pokazane w krzywym zwierciadle tekstu *Jesień autorytetów*. Mizerski (2009:4) z dużą trafnością, humorem i dystansem opisuje „kampanię pozyskiwania autorytetów, których celem jest przyozdobienie kandydata oraz przydanie jego kandydaturze intelektualnego i artystycznego blasku”. Na pierwszy rzut oka widać, że wyostrzony zmysł obserwacji autora wyłapuje zjawiska charakterystyczne i niestety mało chlubne dla naszych czasów, a częściowo związane z mediatyzacją polityki w tym negatywnym, bo sprowadzającym ją do poziomu gry i rozrywki dostarczanej odbiorcom, aspekcie. W kontekście zbliżających się wyborów prezydenckich dobre zaprezentowanie kandydata wyborcom wymaga poparcia go przez *autorytety*. Konieczne okazuje się więc dziś organizowanie widowisk medialnych, by przy tej okazji, w tle mówić o sprawach ważnych dla obywateli. Zjawisko jest dla sporej części społeczeństwa zauważalne, natomiast rzecz idzie o sposób jego przedstawienia.

Podobnie, jak wcześniej, tekst organizuje figura (czy figury o podobnym charakterze). Dominują tu niewątpliwie powtórzenia. Ze względu na temat zostały wybrane kluczowe słowa: *autorytet* i *kandydat*, natomiast dla potrzeb retorycznej sugestii i wyrażenia krytyczno-ironicznego stosunku autora do zjawiska uległy one przesadnemu zwielokrotnieniu. Leksemy są użyte w różnych formach gramatycznych, powtarzają się w bliskim sąsiedztwie, czasem w tym samym zdaniu lub zdaniach sąsiadujących, a ich ilość w krótkim przecież tekście jest przytłaczająca, więc niemożliwa do zignorowania. Ze zdroworozsądkowego punktu widzenia popartego doświadczeniem językowym, przekroczona też została granica błędu językowego, który w takiej sytuacji musiałby chyba wynikać z dramatycznego upośledzenia wyczucia stylistyczno-poprawnościowego. Poza tą granicą możliwe staje się celowe działanie za pomocą figur.

Z jednej strony powtórzenia mają cechy *poliptotonu*, lecz nie efekt instrumentacyjny jest tu najistotniejszy. Oprócz samego zwielokrotnienia istotnych wyrazów, dodatkowo umieszcza się je w zaskakujących kontekstach niepasujących połączeń wyrazowych („rośnie popyt na autorytety”; „asortyment dostępnych autorytetów”; „akcja pozyskiwania autorytetów idzie słabo i może się ona

przerodzić w polowanie lub nawet chamską łapankę”; „rynek autorytetów jest rynkiem dynamicznym”; „żyjące lewicowe autorytety zbiesiły się”).

Zasadniczo, stosowanie powtórzeń zgodnie z retoryczną zasadą *decorum* daje efekt wzmocnienia semantycznego, emocjonalnego, natomiast tutaj to wzmocnienie jest przesadne, ulega hiperbolizacji i w konsekwencji owocuje ośmieszeniem, karykaturą, ironicznym dystansem. Działania kandydatów i ich komitetów pokazane są w krzywym zwierciadle jako czynności śmieszno-traagiczne. Powtórzenia bliskie chwytowi zwanemu *synatroisimos*, służą retorycznej amplifikacji i budowaniu obrazu nacechowanego, sugestywnego, poruszającego, więc i przekonującego.

Wypowiedzi najważniejszych osób publicznych w kraju oraz reakcje przeciwników partyjnych stanowią dobry materiał dla komentarzy prasowych – w grze politycznej nawet neutralne w swej wymowie wystąpienia odpowiednio przekształcone mogą nabrać charakteru prowokacji, a błahe zdarzenia mogą stać się zaczynem międzynarodowego konfliktu (oczywiście istniejącego tylko w głowach polityków). Pozostając w satyryczno-ironicznej tonacji artykułu Mizerskiego (2009:6) *Gaboński łącznik*, tak można by skomentować przedstawiony w nim ciąg zdarzeń.

Przyczyną zamieszania stała się wypowiedź Jarosława Kaczyńskiego dotycząca Gabonu, który został określony jako „niezbyt wielkie państwo afrykańskie, gdzie poważną rolę odgrywają orzeszki ziemne”. W reakcji na to radny PO z Małopolski „otrzymał misję przeproszenia mieszkańców Gabonu za skandaliczne wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego”. I oto w skrócie cała dramatyczna sytuacja na najwyższym politycznym szczeblu. Przesadna, nieproporcjonalna do zdarzenia, kłócąca się nie tylko z zasadą *decorum*, lecz i ze zdrowym rozsądkiem reakcja ośmiesza polityków, co oczywiście u Mizerskiego zostało zgrabnie i dowcipnie pokazane.

W samą sytuację wpisana była pewna zasada organizująca, pewna rama stylistyczna, która świetnie została podchwyciona i wykorzystana jako kanwa tekstu *Gaboński łącznik*. Podstawą komiczności i absurdalności tego zdarzenia, jak również jego opisu, jest rodzaj antytetycznego zestawienia: „skandaliczna wypowiedź Jarosława Kaczyńskiego” – określenie Gabonu jako „niezbyt wielkiego państwa afrykańskiego, gdzie poważną rolę odgrywają orzeszki ziemne”; ze strony Jarosława Kaczyńskiego wypowiedź dotycząca Gabonu – ze strony koalicji PO-PSL brak poparcia dla „konfrontacyjnej linii politycznej przyjętej przez prezesa Kaczyńskiego wobec Gabonu”, następnie „to jątzerzenie i wtrącanie się

w jego [Gabonu] wewnętrzne sprawy”; wypowiedź Kaczyńskiego dotycząca orzeszków ziemnych, które mają znaczącą rolę dla Gabonu – reakcja koalicji: „dziwi brutalny atak na orzeszki ziemne, które są bogactwem Gabonu, i wiadomo, że każda próba obrażania ich doprowadzi do pogorszenia stosunków z Gabonem”; określenie Gabonu jako „państwa afrykańskiego” – reakcja koalicji: „trzeba [to] uznać za zwykły rasistowski eksces”; wypowiedź o Gabonie – w łagodzących urojonym konflikcie z Gabonem mediacjach posłowie PO mają „stanowczo wykluczyć rozmowy na temat wydania Gabonowi prezesa Kaczyńskiego”. Elementy przywołane powyżej są w tekście ujęte w jedną całość składniową lub zestawienie: wypowiedź prezesa Kaczyńskiego – reakcja koalicji, co uzasadnia ich łączenie, a wspólną zasadą jest nieadekwatność, przesada, absurdalne niedopasowanie reakcji do akcji. Oczywiście daje to efekt komiczny i ośmieszający działania poważnych ludzi na poważnych stanowiskach państwowych, podkreśla również krytyczną, ironiczną i zdystansowaną postawę autora.

W podobny sposób konstruowane są inne komentarze polityczne Sławomira Mizerskiego, wszystkie organizuje wyrazista figura, retoryczny chwyt, a efekt także jest podobny – osiąga się komizm, ironię, żart, kpinę i dystans, czyli bardzo wyraziście zaznaczoną postawę autora wobec osób i zjawisk.

W tekście *Co z tą paczką* (Mizerski 2009:4) dominuje paralelne zestawienie tańca pana prezydenta z małżonką na dożynkach w Spale ze stanem polskiej wsi. Stan tej ostatniej zbyt dobry nie jest, mówiąc eufemistycznie, co wyraźnie sugeruje ocena wyczynów tanecznych prezydenckiej pary. Natomiast tekst *Europoseł, czyli kto?* ufundowany został na prowokacyjnym pytaniu o charakterze retorycznym: *Skąd się biorą europosłowie?*

Dłuższe wypowiedzi dziennikarzy Polityki zawarte w artykułach posiadają inną konstrukcję, choć podobnie, jak omówione wcześniej komentarze mają charakter retoryczny. Wyraźnie organizuje je rama rodzajowa, to nawiązanie i zastosowanie opisanych jeszcze przez Arystotelesa trzech rodzajów oratorstwa. Ze względu na charakter opiniotwórczy Polityki, gatunkowe wyznaczniki artykułu (por. Wolny-Zmorzyński, Kaliszewski, Furman 2006:85-86), wyważony ton wypowiedzi dziennikarskich, których celem jest raczej przedstawić pewien stan rzeczy, fragment bieżącej rzeczywistości świata polityki, artykuły tym zagadnieniom poświęcone wyraźnie nawiązują w swojej strukturze do mów doradczych, inaczej *genus deliberativum*, zresztą w starożytności najczęściej stosowanych w oratorstwie politycznym (por. Ziomek 1990:62-64; Korolko 1998:51-53).

Zasadniczo każdy artykuł stawia pewien ogólny problem, np. koalicyjny

i pozakoalicyjny cel PSL (Paradowska, 2009:17-18), czemu partia (PIS), która jest dinozaurem współczesnej polityki wciąż budzi tak duże zainteresowanie (Janicki, Władyka 2009:10-12), motywy dawnej popularności i dzisiejszej zmiany wizerunku Marcinkiewicza (Winnicka 2009:17-18), zmiana wizerunku medialnego PIS (Janicki 2009:14-16), skutki istnienia systemu jednopartyjnego (Żakowski 2009:14-16).

Autorzy przedstawiają zagadnienie poprzez rozbudowany zestaw argumentów „za” i „przeciw” zaoferowanych czytelnikowi jako kwestię do rozważenia i rozstrzygnięcia. Stanowisko dziennikarza raczej rzadko jest dane wprost, co nie znaczy, że nie istnieje w tekście. Najbardziej wyważone i odpowiadające retorycznemu *genus deliberativum* są artykuły Janiny Paradowskiej, gdzie wielostronnie i rzeczowo przedstawia się zagadnienie, zaznaczając stanowisko autora subtelnie, zostawiając jak najwięcej przestrzeni do decydowania odbiorcy. Natomiast niektóre teksty (por. Janicki 2009:14-16; Wołek 2009:20-22) w wyraźne ramy *genus deliberativum* wchłaniają elementy publicystycznego „oskarżenia” czy „obrony”, nawiązując do gatunków polemicznych – *genus iudiciale*, zaznaczając ostro oceniającą zjawiska, osoby, sytuacje postawę autora. Różnice wynikają z omawianego tematu, jak również z preferencji i osobowości autora, a przez to charakteru tekstu. Zresztą, obok czystych realizacji gatunkowych uprawomocnione były już od starożytności formy mieszane, co komentuje Jerzy Ziomek (1990:63): „Najciekawsze są oczywiście wypadki mieszania różnych rodzajów wymowy i przekraczania granic, które wprawdzie dla porządku zostały wytyczone, ale nie były obwarowane zbyt surowymi zakazami.”

We wspomnianym tekście Paradowskiej wyjściowa sytuacja została zarysowana we wstępie: „Wbrew wcześniejszym ustaleniom, że partie koalicyjne nie będą bez uzgodnienia z partnerem wносиły żadnych ustaw, ludowcy właśnie zapowiedzieli, że złożą swój odrębny projekt – o opcjach walutowych.” (Paradowska 2009:17). Zaraz dalej pojawia się wyrazisty i jednoznaczny komentarz oceniający autorki: „To bardziej polityczna demonstracja niż możliwość przeprowadzenia własnego, dość wątpliwego pod względem prawnym pomysłu, w tym zawieszenia egzekucji długów. Jest to też element politycznego wyścigu w sprawie opcji (...).” (Paradowska 2009:17). Następująca później argumentacja uzasadnia słuszność postawionej tezy, pokazuje motywy takiego postępowania koalicyjanta. Jednak sposób budowania uzasadnienia nie ma charakteru wybiórczego i przede wszystkim jednostronnego. Buduje się zestawienia przypominające retoryczne dylematy charakterystyczne dla *genus deliberativum*, które

otwierają możliwość wyboru i przez to nie są narzuceniem stanowiska nadawcy, ale stworzeniem możliwości rozważań i dyskusji z tezą.

Autorka, próbując dotrzeć do motywów działania PSL jako koalicjanta – w tej konkretnej sytuacji – buduje jednocześnie jego szerszy obraz. Dochodzi przy tym do konfrontacji dawniejszych, utrwalonych już społecznie, sposobów postrzegania PSL, które dominują, z propozycją Paradowskiej – spojrzeniem odmiennym, nie tak powierzchownym i „szufladkowym”. Z jednej strony przypomina się obraz PSL jako partii „obrotowej”, zdolnej wejść do koalicji z każdym, jako „specjalistów od zagarniania stanowisk i czerpania profitów ze styku publicznego z prywatnym” (Paradowska, 2009:18), czy zespołu osób, które tkwią w przestarzałych formułach bez potrzeby ich rewizji. Natomiast z drugiej wyłania się wizerunek wiernego koalicjanta (np. pomimo wszystko poparcie rządowego projektu reformy służby zdrowia), który łagodzi konflikty na linii PO – PiS, a za to odsuwany jest od sytuacji (uczestnictwo w sztabie antykrzysowym wicepremiera Waldemara Pawlaka) i stanowisk, których zasadnie mógłby się spodziewać (odwołanie szefa Lasów Państwowych, zmiany w ministerstwie sprawiedliwości, wycofanie obsad w agencjach związanych z rolnictwem), co można by uznać za oznakę lekceważenia ze strony PO.

W tym świetle, mimo wyraźnie zaznaczonego na wstępie stanowiska autorki, dylemat i ocena postawy PSL, jego roli i motywów działania w koalicji z PO, został przez dociekliwość dziennikarki pokazany przez fakty jako rzeczywisty stan rzeczy, nie jako subiektywna i nieuzasadniona opinia jednej osoby. Przez taki sposób ujęcia stworzona została przestrzeń dla rozstrzygnięć i budowania własnej opinii przez odbiorców, co w istocie zgodne jest z przeznaczeniem mów doradzających/odradzających.

Inny w sposobie organizacji, lecz bardzo podobny w założeniach ogólnych jest tekst Ewy Winnickiej *Kuszenie Kazimierza* (2009:16-18). Tytuł wskazuje na jedną z najlepszych wizerunkowo (przynajmniej do pewnego momentu) postaci polskiej polityki, czyli byłego premiera rządu, Kazimierza Marcinkiewicza. Okoliczności związane z jego londyńskim romanssem szeroko komentowane w mediach, ilustrowane przez tabloidy, ten wizerunek diametralnie zmieniły. Kwestie tego, czy, ewentualnie na ile i w jaki sposób polityk może pokazywać swoje życie prywatne, rodzą pytanie, co ma on w związku z tym do zaferowania społeczeństwu – czy poważne propozycje, czy wyłącznie sensacje, na ile współpraca z mediami jest konieczna, potrzebna i pożyteczna – to wątpliwości, które stawia przed czytelnikiem Ewa Winnicka. Tekst ma formę biografii, to

historia rodziny Marcinkiewiczów i Kazimierza w roli głównej, co pomaga sądy autorki wyciszyć, a wyeksponować fakty z życia polityka. Ocen i opinii, typowych przy takich tematach, ironii czy ostrej krytyki właściwie częściowo usprawiedliwionej, choć przecież tak łatwej, wręcz narzucającej się, tutaj nie ma. Można rzec, iż to właśnie świadczy o dziennikarskiej klasie. Zdanie autorki można zrekonstruować z doboru materiału, tytułu, śródtytułów (*Kazimierz i normalność; Zawsze pod ręką; Kazimierz i szatan*), czy rozproszonych oceniających epitetów lub wypowiedzeń: „Kazimierz zbudował sobie bardzo silną markę. Ale pod koniec stycznia zaczął obnosić się w tabloidach ze swoim londyńskim romansem. Upokarzając swoich najbliższych (...) dokonał – jak się wydaje – politycznego samospalenia.” (Winnicka 2009:16). Wyraźniej zaznaczony jest początek i koniec artykułu, natomiast sama „opowieść” o wybranych fragmentach życia Marcinkiewicza ma być podstawą do sformułowania czytelniczej opinii. Ułatwić to ma przedstawienie i ocenę „elastycznego” polityka, który z jednej strony umie współpracować, potrafi porozumieć się właściwie z każdym, co zasadniczo jest niezwykle cenną i godną podziwu umiejętnością (na tym zresztą Marcinkiewicz budował swoją markę), natomiast z drugiej – elastyczność ponad miarę daje nieobliczalność polityczną i zamazywanie się osobowości, jak pisze Winnicka: „Nie wiedzieli, czy jest konserwatystą, czy liberałem, zwolennikiem wolnego rynku czy wręcz przeciwnie, eurosceptykiem czy euroentuzjastą” (2009:18) Autorka podaje wiele innych przejawów „elastyczności” Marcinkiewicza. W zależności od sytuacji sceptycznie i z dystansem wypowiadał się o kwestiach wiary, zaznaczając, że jest to sprawa osobista lub wręcz odwrotnie, z jednej strony deklarował konieczność profesjonalizacji kontaktów polityków z mediami (w tym z tabloidami), natomiast z drugiej, pozwolił na ich totalną ingerencję w jego życie prywatne, bardzo często podkreślał ogromną rolę trwałości rodziny i swoją troskę o opinię i bliskich, a za jakiś czas romans anulował te wszystkie deklaracje.

Do jakiego stopnia polityk może być elastyczny? To pytanie, na które odbiorca musi sobie odpowiedzieć sam. Przyjęta technika ilustrowania zachowań poprzez opis ich skrajnych, wykluczających się form, oczywiście sugeruje ocenę postawy Marcinkiewicza, lecz czyni się to dyskretnie, pozostając przede wszystkim w konwencji *rozważania* „za” i „przeciw”.

Artykuły Mariusza Janickiego (2009:14-16), Tomasza Wołka (2009:20-22), czy wspólny Janickiego i Władysława Władyki (2009:10-12) także wpisują się w ramy *genus deliberativum*, ale mają wyraźny rys polemiczny i ostro zaznaczone stanowisko autora. Rozważane są więc kwestie prawdziwości i szczerości

nowego wizerunku PiS, który w okolicach stycznia/lutego 2009 roku objawił się zaskoczonymu społeczeństwu (przynajmniej pewnej jego części), czy też przyczyny atrakcyjności politycznej partii (PiS), która jest pod względem programowo-ideologicznym echem przeszłości.

Autorzy artykułów wprowadzają metody podobne do omówionych wcześniej – zestawienia na kształt retorycznych dylematów, przy czym tutaj czytelnik poprzez zastosowanie szeregu figur, głównie efektownych metafor, porównań, personifikacji, czy wyrażen wprost, odczytuje jawnie krytyczne, „osądzające” stanowisko autora bez żadnego problemu. Janicki (2009:16) pisze:

Taktyka wydaje się zatem taka: bezkompromisowy komunikat, kierowany do 25 proc., nadal obowiązuje i jest głównym programem, ale równolegle jest tworzony przekaz łagodniejszy, mający pozyskać tzw. pożytecznych idiotów. Lemingami zwolennicy PiS określają bezrefleksyjnych, ich zdaniem, wyborców Platformy, którzy nie wnikają w istotę rzeczy, tylko ulegają partyjnej propagandzie. Teraz PiS szuka swoich lemingów.

oraz dalej wprost wyraża swoją opinię:

Trzeba być naprawdę zdeterminowanym albo naiwnym, aby uwierzyć, że nagłe wykorzystanie środków unijnych stało się dla stratega PiS ważniejsze niż „walka z układem”. Że wrogiem został anonimowy kryzys, a nie przeciwnicy z krwi i kości, których jeszcze nie pokonali.

Natomiast użyte chwytły służą dwóm zasadniczym celom: wzmacniają ostrość ironii oraz bez wątpienia przykuwają uwagę i uatrakcyjniają przekaz.

V. Retoryka i etyka

Współcześnie media niezwykle intensywnie uczestniczą w świecie kultury, są czynnikiem kształtującym gusty odbiorców, wpływają na nasz sposób postrzegania świata, a w rzeczywistości demokratycznej władzy są niezbędnym czynnikiem regulującym i kontrolującym. Medioznawcy zgodni są, co do tego, że rosnąca ich rola w życiu publicznym nakłada równie dużą odpowiedzialność. Odwołując się do Karty etycznej mediów Barbara Sobczak (2009:184) pisze: „Moralne ryzyko związane z pracą dziennikarzy sprawia, że niezbędne są im dobrze określone standardy zawodowe, a także instytucje, które będą miały

prawo oceniać ich pracę na podstawie wypracowanych zasad.” Wspomniany dokument określa i formalizuje etyczne zachowania mediów.¹

Wobec powyższego, jakie miejsce może zajmować retoryka w wypowiedziach dziennikarskich? W skrócie rzecz można, że jest to kwestia zachowywania etycznych i warsztatowych standardów, a więc jest to pytanie dotyczące tego, czy jest to gazeta ze znakiem jakości, jak określają to autorzy Gatunków dziennikarskich (Wolny-Zmorzyński, Kaliszewski, Furman 2006:147-149). W odczuciu autorki *Polityka* owe standardy utrzymuje, a retoryka w znaczeniu szeroko rozumianej etycznej formy perswazji jest tam szeroko stosowana, co było omawiane wcześniej.

Biorąc pod uwagę, choćby analizowane artykuły, to pomimo koniecznej dla tego gatunku podbudowy naukowo-intelektualnej, dużej wiedzy autora i rzetelności w przedstawianiu zjawisk oraz dążeniu do obiektywizacji, włącza się tu czynnik ludzki z natury swej subiektywny i niemożliwy do wyeliminowania, w związku z tym również naturalną skłonność do przekonywania, więc i w jakimś stopniu wpływania na czytelnika.

W tym specyficznym przypadku relacji komunikacyjnych dziennikarze – czytelnicy „*Polityki*” merytoryczność wypowiedzi, rzetelność analiz, uczciwość w przedstawianiu zjawisk dają podwaliny dla autorytetu nadawcy, któremu chętniej się wierzy. Zbudowana w ten sposób wiarygodność staje się narzędziem wpływu na odbiorcę, który spodziewa się rzetelnie przygotowanego materiału ułatwiającego orientowanie się w dość skomplikowanej rzeczywistości. To merytoryczność przekazu, wiedza staje się retorycznym argumentem, podstawą perswazji. Drugim jej aspektem, są wzmacniające wpływ i uatrakcyjniające rzeczowy przekaz stylistyczne chwytły oraz osadzenie w wyraźnej retorycznej ramie *genus deliberativum* czy *genus iudiciale*. Ostatecznie otrzymujemy skuteczne i efektowne *docere* wzmocnione przez *delectare* i co najistotniejsze bez przekraczania granic retorycznej etyki.

.....
1. W Karcie etycznej mediów mowa jest o przestrzeganiu zasady prawdy, zasady obiektywizmu, zasady oddzielania informacji od komentarza, zasady uczciwości, zasady szacunku i tolerancji, zasady pierwszeństwa dobra odbiorcy i zasady wolności i odpowiedzialności.

Bibliografia

Dobek-Ostrowska, Bogusława (2007) *Podstawy komunikowania społecznego*. Wrocław. Astrum.

Janicki, Mariusz (2009) „Prezes jak nowy”. *Polityka*, 2691 (6), ss. 16.

Korolko, Mieczysław (1998) *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa. Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”.

Mizerski, Sławomir (2009) „Atrakcyjny model wiosenny”. *Polityka*, 2691 (6), ss. 6.

Mizerski, Sławomir (2009) „Jesień autorytetów”. *Polityka*, 2719 (34), ss. 4.

Mizerski, Sławomir (2009) „Gaboński łącznik”. *Polityka*, 2697 (6), ss. 6.

Mizerski, Sławomir (2009) „Co z tą paczką?”. *Polityka*, 2725 (40), ss. 4.

Mizerski, Sławomir (2009) „Europoseł, czyli kto?”. *Polityka*, 2720 (35), ss. 4.

O'Donnell, Victoria; John Kable (1982) *Persuasion: An Interactive Dependency Approach*. New York. Random House.

Paradowska, Janina (2009) „Cel PSL”. *Polityka*, 2697 (12), ss. 17.

Paradowska, Janina (2009) „Cel PSL”. *Polityka*, 2697 (12), ss. 18.

Sobczak, Barbara (2009) „Informowanie (nie)etyczne”. W: B. Sobczak i H. Zgólkowa (red.) *Retoryka i etyka*. Poznań. Wydawnictwo Poznańskie. Ss. 184.

Winnicka, Ewa (2009) „Kuszenie Kazimierza”. *Polityka*, 2691 (6), ss. 16.

Winnicka, Ewa (2009) „Kuszenie Kazimierza”. *Polityka*, 2691 (6), ss. 18.

Wolny-Zmorzyński, Kazimierz; Andrzej Kaliszewski i Wojciech Furman (2006) *Gatunki dziennikarskie*. Warszawa. Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.

Wołek, Tomasz (2009) „Chłopiec z Placu Broni”. *Polityka*, 2725 (40), ss. 20-22.

Ziomek, Jerzy (1990) *Retoryka opisowa*. Wrocław. Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

„Polityka” about politics and politicians. The rhetoric of journalism

The subject of the research are the statements concerning contemporary public life made by journalists in the magazine “Polityka.” The author took into account the issues from the year 2009. The author, particularly interested in the rhetorical aspect of the journalistic statements, analyzed two genres: an article and a commentary. Each one is differently structured in terms of persuasion. Articles, which are longer and more scientific in their form, were meaningfully organized by *genus deliberativum*, sometimes accompanied by incrimination, while commentaries – short, jocular and ironical – were structured by a selected rhetorical figure, usually a metaphor, a repetition, an *exemplum*, an antithesis or an analogy. In the researched case, knowledge and integrity of the journalists of “Polityka” built the authority of the sender and the features are rhetorical arguments which help to influence the reader. However, the rhetorical figures efficiently strengthen the thesis and increase its attractiveness.

Jakub Z. Lichański

INSTRUKCJA OBSŁUGI TEKSTÓW. METODY RETORYKI?

Jacek Wasilewski tak zaczyna swój wstęp do książki *Instrukcja obsługi tekstów. Metody retoryki* (Wasilewski, Nita 2012, 7):

(...) dawniej w retoryce najważniejsza była treść i forma – co i jak powiedzieć. Dzisiaj równie istotny, a czasem istotniejszy niż treść, jest kontekst przekazu – jak uczynić komunikat ważnym, a jakim umieścić go medium, w jakiej będzie odczytany konwencji i czy w ogóle ktoś zwróci nań uwagę.

Takie postawienie problemu wydaje się całkowicie błędne, lecz nim przejdę do kwestii dyskusji z poglądami zawartymi w książce – najpierw należy ją opisać. Podzielona jest ona na sześć części (*Inventio, Dispositio, Elocutio, Memoria, Actio, Konfrontacja z tekstem*) i zawiera łącznie dwadzieścia rozpraw. Ich autorami są: w części pierwszej – Aleksandra Szymków-Sudzarska, Izabela Rudak, Jacek Wasilewski, Krzysztof Polak; w części drugiej – Piotr Lewiński, Milenia Fiedler, Marek Kochan; w części trzeciej – George Lakoff, Marian Płachecki, Urszula Jarecka, Krzysztof Szymanek; w części czwartej – Anna Ewa Nita, Marta Spychalska; w części piątej – Aneta Załazińska, Wojciech Jabłoński; w części szóstej – Bożena Keff, Albert Jawłowski, Michał Rusinek, Jakub Kloc-Konkołowicz. Każda z rozpraw – poza tekstem George’a Lakoffa – kończy się niewielką bibliografią załącznikową.

Same teksty są interesujące i przynoszą wiele ważnych i ciekawych ustaleń. Jedyne problemy, jakie nasuwają, to fakt, iż ich związek z kwestiami retoryki jest często bardzo słaby. I tak w części pierwszej, poza tekstem Jacka Wasilewskiego, który poświęcony jest omówieniu pentady Kennetha Burke’a, pozostałe wiążą się z zagadnieniami retoryki bardzo luźno. W części drugiej wszystkie teksty dotyczą kwestii ogólnych (analiza pragma-dialektyczna, perswazja w filmie, analiza reklam narracyjnych), z zagadnieniami retoryki w ogólności, a kwestiami

dyspozycji retorycznej w szczególności, nie mają żadnego związku. Najbardziej z kwestiami retoryki wiążą się teksty zamieszczone w części trzeciej (metafory terroru, *panic disorder* jako forma uczestnictwa społecznego, retoryka wizualności, o logicznej analizie tekstu). Podobnie jest z tekstami zamieszczonymi w częściach czwartej (o wiarygodności pamięci, o podatności tekstu na zapamiętywanie) i piątej (metoda analizy środków niewerbalnych pojawiających się podczas wypowiedzi, miejsce wojennego pseudow wydarzenia w politycznej retoryce na przykładzie konfliktu w Gruzji). Natomiast teksty zamieszczone w części ostatniej (usuwanie kobiet – dyskurs a szacunek, demystyfikacja mitu, „Dzięki Panu historii”. Dekonstrukcja jako lektura retoryczna, Filozoficzna lektura tekstu) są bardzo ciekawe, lecz ich związek z retoryką jest szalenie luźny.

Autor wstępu, a zarazem jeden z redaktorów naukowych tomu, wyjaśnia dlaczego tak właśnie został skonstruowany cały tom, oraz omawia szczegółowo poszczególne jego części (Wasilewski, Nita 2012, 14-27). Podstawowym celem książki jest przygotowanie materiałów, które mają mieć charakter pomocniczy w uniwersyteckiej dydaktyce retoryki. Jednakże podstawowe pytanie, jakie należy postawić brzmi: jaki podręcznik retoryki stanowi podstawę zajęć? Jednak w tej kwestii pozostają tylko domysły, bowiem ani autorzy, ani redaktorzy tomu nie udzielają w tej mierze żadnych informacji. Prowadzić to może do bardzo poważnych nieporozumień, a jako przykład wezmę tekst Piotra Lewińskiego poświęcony analizie pragma-dialektycznej, a tak naprawdę – referujący poglądy Fransa H. van Eemeren i Roba Grootendorsta (Wasilewski, Nita 2012, 93-114).

Autor zaczyna swój wywód od rozważań na temat *obszary retoryki a rodzaje argumentów* (Wasilewski, Nita 2012, 94-95). Przywołuje tu z literatury przedmiotu Platonowego *Gorgiasza* oraz *Erystykę* Artura Schopenhauera, a w tekście wymienia jeszcze Arystotelesa i Piotra Ramusa. Powiada (Wasilewski, Nita 2012, 95):

Rozjaśniając wielowiekowe nieporozumienie, ponownie definiujemy różnice między dialektyką, retoryką i erystyką. Jest to podstawowe rozróżnienie typów argumentacji ze względu na cel. Celem argumentacji dialektycznej jest rozstrzygnięcie różnic opinii, retorycznej – perswazja, czyli dążenie do zmiany przekonań i postaw odbiorcy względem jakiegoś wycinka rzeczywistości w sposób pożądaný przez nadawcę, a erystycznej – jest wygranie sporu.

Jest to interesujące podejście do problemu argumentacji; szkoda, że autor nie

zauważył, iż do znanych poglądów nie dołożył nic nowego. Jest to prawie dokładne powtórzenie uwag Iohanna Gerharda Vossiusa, a także m.in. Richarda E. Volkmana na wskazany temat. Zacznę jednak od cytatu z Platona: pada tam określenie *peithus demiourgos*, które tłumaczy się albo jako „wytwarzanie przekonania”, albo – częściej – „sprawczyni przekonywania”. Zwracam też uwagę, iż już w czasach antycznych było to zaledwie jedno z bez mała pięćdziesięciu określeń/definicji retoryki [QUINT., II.15.1-3; Spengel 1863]. Dzisiaj, gdy określa się problemy argumentacji, raczej przywołuje się definicję Arystotelesa, ponieważ Stagiryta dobitnie mówi tam właśnie o doborze argumentów do przekonania [ARIST., *rhet.*, 1355b26-27]: „Retoryka jest to umiejętność metodycznego odkrywania tego, co w odniesieniu do każdego przedmiotu może być przekonywające [tł. Henryk Podbielski]”.

A zatem mowa jest nie o „wytwarzaniu”, ale o „metodycznym odkrywaniu”; jak sądzę jest to różnica dość istotna. Ma to o tyle znaczenie, iż obaj holenderscy badacze bardziej do Arystotelesa i jego tradycji nawiązują, niż do tradycji Platona [Eemeren 1996, 51-92 i nn].

Czy dalsze rozróżnienia, jakie wprowadza Lewiński są trafne? Najogólniej tak, ale problemy te faktycznie rozstrzygnął już Arystoteles, gdy rozróżniał te trzy dziedziny (szkoda, że autor pominął sofistykę, bowiem dyskusja z sofistami miała znaczenie i dla Stagiryty). Także kwestie argumentacji w klasycznej retoryce są już dość dawno rozstrzygnięte i to odmiennie niż zaproponował autor. Podstawowy problem wiąże się z wyłączeniem rozumowań erystycznych z obrębu argumentacji retorycznej; natomiast rozważa się problemy dotyczące tzw. twierdzeń nierozstrzygalnych [Volkmann 1885, 241-242]. Należy także podejrzewać, iż Artur Schopenhauer przydał erystyce większe znaczenie, niż miała w rzeczywistości.

Wskazuję na te kwestie, aby pokazać, iż nie można o retoryce pisać tak, jakby nie istniała literatura przedmiotu. Praca Lewińskiego zresztą nawet i poglądy van Eemerena referuje dość powierzchownie i nie zauważa, iż są one konsekwencją m.in. teorii argumentacji rozwiniętej przez Chaima Perelmana.

Z pomniejszych dostrzeżonych usterek wskażę choćby takie, jak: na s. 16 Jacek Wasilewski stawia hipotezę, iż marka to *locus communis*. Pozwalam sobie mieć wątpliwość; w praktyce oratorskiej *locus communis* to przydatny stereotyp, który przywołuje mówca np. zamiast solidnej argumentacji. Odwołuje się on do oczywistego dla niego oraz audytorium znaczenia; natomiast marka nie musi być ani powszechnie znana, ani akceptowana jako nośnik jakichś norm czy

wartości (co jest cechą właśnie *locus communis*).

Co ma natomiast metoda etnograficzna do retoryki (Wasilewski, Nita 2012, 51-63) – nie wiem. We wstępie Wasilewski nie wyjaśnia tej kwestii; zaciemnia zresztą obraz, gdy mówi, iż „*Inventio* – to znajdowanie właściwego sposobu przekonywania” (Wasilewski, Nita 2012, 16). Jest to dość rewolucyjne podejście do retoryki, w której, jak dotąd, *inventio* to nauka o wynajdywaniu tematu/przedmiotu mowy/tekstu (Lausberg 2003, §§ 260-442).

Podobnie nieprecyzyjnie omawiana jest nauka o status (Wasilewski, Nita 2012, 104 nn). Autor nie zauważa, iż najpierw rozstrzyga się tzw. *status quaestionis* (*stan sprawy*), a dopiero potem – omawia się i analizuje kolejne status (Lausberg 2003, §§ 68-254). Pozostałe kwestie pozostawię bez komentarza, w tym cała część szóstą, która, sama w sobie, przynosi teksty interesujące, natomiast ich związek z retoryką jest żaden.

I wreszcie – odniesienie do otwierającego omówienie cytatu. Jest to nieprawda; analiza i samego Arystotelesa, i komentarzy do niego wskazuje wyraźnie, iż od samego początku istnienia retoryki – od Starego Państwa w Egipcie – nie było wątpliwości co do ważności kontekstu, w jakim prezentowany jest przez mówcę tekst. Zwracano na to niezwykle baczną uwagę – jasno wynika to m.in. ze wskazań, jakie odnajdziemy u Kwintyliana (QUINT., XI-XII).

Na zakończenie – kilka uwag ogólnych. Sama idea książki jest godna pochwały; faktycznie wygodniej jest i trafniej, gdy kilku autorów przygotowuje podręcznik retoryki. Autorzy mieli tu jednak poprzedników i dobrze byłoby na nich wskazać (Barłowska, Budzyńska-Daca, Wilczek 2008; Barłowska, Budzyńska-Daca, Załęska 2010). Jednakże istotny problem dotyczy sposobu wykładu samej teorii – tu nie może panować taki chaos, jaki zaproponowali Jacek Wasilewski i Anna Nita. Nie pokazali, do jakiej tradycji rozumienia retoryki odwołują się. Kompletnie odcięli się od dotychczasowych badań, nie tylko zagranicznych, ale i polskich. Jednak, co zaskakuje, zapomnieli o istnieniu metody zwanej *rhetorical criticism* (*krytyka retoryczna*), która obejmuje kilkanaście technik analitycznych i jest jedną z najlepiej rozwiniętych metod badania wszelkiego typu tekstów, w tym także i wykorzystujących techniki komputerowe.

Czy jest to zatem książka bezwartościowa? Nie, sadzę, że może być przydatna, ale nie do zajęć związanych z retoryką, a po prostu – z analizą różnych tekstów, czy zjawisk współczesnej kultury. Z retoryką książka ta nie ma nic wspólnego.

Literatura:

Arystoteles, *Retoryka. Poetyka*, tł. Henryk Podbielski, PWN, Warszawa 1988

Barłowska Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Maria Załęska, red. nauk., *Ćwiczenia z retoryki*, PWN, Warszawa 2010

Emeren Frans H. van et al., *Fundamentals of Argumentation Theory. A Handbook of Historical Backgrounds and Contemporary Developments*, Lawrence Erlbaum Ass., Inc., Publ., Mahwah 1996

Lausberg Heinrich, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, tł. Albert Gorzkowski, Wyd. Homini, Bydgoszcz 2002

Barłowska Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red. nauk., *Retoryka*, PWN, Warszawa 2008

Quintilianus Marcus Fabius, *Institutio oratoria*, wyd., tł. Donald A. Russell, t.1-5, Cambridge, Mass., London 2001-2002 [Loeb Classical Library, 124].

Spengel Leonhard von, *Die Definition und Eintheilung der Rhetorik bei den Alten*, "Rheinisches Museum für Philologie" t. XVIII (1863), s. 481-526.

Volkman Richard Emil, *Die Rhetorik der Griechen und Römer in systematischer Übersicht dargestellt*, Teubner, Leipzig 1885

Wasilewski Jacek, Anna Nita, red. naukowa, *Instrukcja obsługi tekstów. Metody retoryki*, GWP, Sopot 2012, 20, 328 s., płyta DVD.

FORUM ARTIS RHETORICAE

Linguistik und Rhetorik – gegenseitige Wahrnehmung

Linguistics and rhetoric – reciprocal perception

Walther Kindt

Linguistische Rhetorik
Linguistic rhetoric

Cordula Schwarze

Vom dreigliedrigen Argument zum fünfgliedrigen Sequenzschema
des Argumentierens: Ergänzungen der Gesprächslinguistik zu einem
rhetorischen Grundbegriff

*From the tripartite argument to the pentamorous sequence-schema
of argumentation: Conversation linguistics complementation
of the rhetorical basic principle*

Iwona Bartoszewicz

Die Stringenz der (sprach-) wissenschaftlichen Ausführungen
und ihre eristische Dimension

The rigour of the (linguistic) scholarly elucidation and its eristic dimension

Rafał Jakiel

Publicum als Selektionsdeterminante bei der Wahl der translatorischen
Technik am Beispiel der literarischen nomina propria

*Publicum as a selection determinant in the choice of the translation technique
on the example of the literary nomina propria*

Artur Tworek

Die phonetischen Mittel rhetorischer Ausdrucksgestaltung

The phonetic means of rhetoric expression





FORUM ARTIS RHETORICAE

Linguistik und Rhetorik – gegenseitige Wahrnehmung

Linguistics and rhetoric – reciprocal perception

Zahlen-Editor/ Volume Editor Iwona Bartoszewicz

TABLE OF CONTENTS

- 9 **Richard Emil Volkmann – retoryka i lingwistyka**
Richard Emil Volkmann – Rhetoric and Linguistics
Jakub Z. Lichański
- 31 **Linguistische Rhetorik**
Linguistic rhetoric
Walther Kindt
- 47 **Vom dreigliedrigen Argument zum fünfgliedrigen Sequenzschema
des Argumentierens: Ergänzungen der Gesprächslinguistik zu einem
rhetorischen Grundbegriff**
From the tripartite argument to the pentamerous sequence-schema
of argumentation: Conversation linguistics complementation
of the rhetorical basic principle
Cordula Schwarze
- 64 **Die Stringenz der (sprach-) wissenschaftlichen Ausführungen und
ihre eristische Dimension**
The rigour of the (linguistic) scholarly elucidation and its eristic dimension
Iwona Bartoszewicz

- 78 **Publicum als Selektionsdeterminante bei der Wahl der translatorischen Technik am Beispiel der literarischen *nomina propria***
*Publicum as a selection determinant in the choice of the translation technique on the example of the literary *nomina propria**
Rafał Jakiel
- 95 **Die phonetischen Mittel rhetorischer Ausdrucksgestaltung**
The phonetic means of rhetoric expression
Artur Tworek
- 111 **RECENZJA: Manipulacja medialna – intencje czy nadinterpretacje?**
Pawła Znyka „Propaganda. Współczesne oblicza”
Krzysztof Grzegorzewski

LINGUISTIK UND RHETORIK – GEGENSEITIGE WAHRNEHMUNG

Die Rhetorik wurde in der Antike als die Kunst der überzeugenden Argumentation definiert. Ihren Gegenstand bildeten Texte, die in ihrer mündlichen Form im öffentlichen Sprachgebrauch ihre Verwendung fanden. Es waren politische, Gerichts- und Gelegenheitsreden, die als Ausdrucksform der altgriechischen Demokratie gelten.

Sowohl die Rhetorik als auch die Linguistik betrachten die Sprache als Mittel der Kommunikation und im Fokus der interpretatorischen Bemühungen steht in beiden Fällen die absichtliche Verwendung der Rhetorik als eigenes Werkzeug des Menschen.

Die Einstellung der Linguisten in der zweiten Hälfte des 20. Jahrhunderts zur rhetorischen Problematik schilderte Klaus Semsch auf eine für Literaturforscher charakteristische Art und Weise: „Für den engeren Bereich der Literaturwissenschaften brachte die Beschäftigung mit der Rhetorik eine verständliche, wenn gleich voreilige Annäherung mit dem Forschungsinstrumentarium der Linguistik mit sich. Für die Formalisten und insbesondere für den frühen Strukturalismus war das rhetorische Interesse gleichbedeutend mit der Lust an der Entlarvung ubiquitär diskursimmanenter Rhetorizität der Wissenschaften, auf die man mit den als exakt geltenden Mitteln linguistischer Analyse antworten wollte“ (Semsch 1999: 4)¹. Gleichzeitig aber bemerkt Semsch eine andere Tendenz, die man als eine Art Reaktion auf die zu starke Formalisierung der linguistischen Forschung betrachten kann: „Das allgemeine Interesse der aktuellen Geisteswissenschaften an der Rhetorik stützte sich seit den wegweisenden Studien von H. Plett und K. Dockhorn (1968)² in erster Linie auf die Hoffnung, in der Redekunst ein regulatives Instrumentarium für die Ablösung eines allzu positivistischen Wissensverständnisses in den humanen Wissenschaften gefunden zu haben. Hier ging es darum, an ein Wissen zu erinnern, das die reaktivierte Erkenntnis der Vorläufigkeit der Vernunft gegen die Übermacht, rationaler‘

1. Semsch, Klaus (1999), Abstand von der Rhetorik. Strukturen und Funktionen ästhetischer Distanznahme von der ‚ars rhetorica‘ bei den französischen Enzyklopädisten, Hamburg.

2. Semsch meinte an dieser Stelle die folgenden Bücher der beiden Autoren; Dockhorn, Klaus: Macht und Wirkung der Rhetorik. Vier Aufsätze zur Ideengeschichte der Vormoderne. Bad Homburg 1968 und Plett, Heinrich F.: Einführung in die rhetorische Textanalyse. Hamburg 1971

Denksysteme in quasi dialektischer Attitüde (respektive als Gegendiskurs) zu stützen vermochte“ (Semsch 1999: 2-3).³

Diese Bemerkung bedarf aber einer notwendigen Ergänzung, die das bestehende und sogar zunehmende Interesse der Linguisten für die rhetorische Kunst erklären könnte. Josef Kopperschmidt stellt in einem seiner Texte die folgende Diagnose: „Das heutige theoretische (...) Interesse an Rhetorik beruht auf der Aktualität der rhetorikimmanenten Voraussetzungen der Rhetorik. (...) Das aktuelle theoretische Interesse an Rhetorik beruht auf der Aktualität der rhetorikimmanenten Anthropologie bzw. allgemeiner gesagt: auf der Akzeptabilität dessen, was die Rhetorik vom Menschen zu wissen behauptet“ (Kopperschmidt 1999: 10) .

Das, was von der rhetorischen Theorie abschrecken kann, ist ihre scheinbare Kompliziertheit und die angeblichen interpretatorischen Leerstellen, die das rhetorische Instrumentarium offenlässt. Die Rhetorik liefert zum Glück keine einfachen, fertigen Antworten auf Fragen nach dem Wesen des analysierten Kommunikationsaktes, das als autonomes, vieldimensionales, dynamisches Ereignis begriffen wird.

Die Rhetorik war immer praxisorientiert und zu ihrem Interessenbereich gehörten seit jeher Fragen nach den Prinzipien der entsprechenden, bewussten und zweckbestimmten Gestaltung der Interaktion durch die Kommunikationspartner, die über ein entsprechendes Wissen und Können verfügen, wobei sie auch dank ihrer Erfahrung bestimmte Kommunikationssituationen projizieren und die aktuellen nach ihrer Absicht modifizieren können.

Die Rhetorik beschäftigt sich mit der Pragmatik der menschlichen Kommunikation. Der Mensch, ausgestattet mit seiner Erfahrung, setzt bestimmte Kommunikationsmittel ein, um seine Ziele zu realisieren und auf Impulse der eigenen Einschätzung nach optimal zu reagieren.

Die Relationen zwischen der Rhetorik und der Linguistik werden im vorliegenden Band von Jakub Z. Lichański und Walther Kindt analysiert. Kindt versteht den Prozess der natursprachlichen Kommunikation als Bereich, in dem die persuasive Funktion der Sprache mit den Mitteln der Argumentation realisiert wird. Lichański präsentiert den im 19. Jh. lebenden Forscher und Popularisator der rhetorischen Problematik Emil Richard Volkmann. Volkmann erwähnt

3. Kopperschmidt Josef (1999), Zur Modernität der Rhetorik. In: Annette Mönnich (Hrsg.), Rhetorik zwischen Tradition und Innovation. München, Basel, 10-17

zwar in seinen Schriften die Sprachwissenschaft nicht als Disziplin, die in rhetorischen Kontexten erscheinen kann, doch sind linguistische Dimensionen in seinem wissenschaftlichen Schaffen zu bemerken.

Cordula Schwarze beweist in ihrem Artikel, dass das dreigliedrige Modell des Arguments in der natursprachlichen Kommunikation zu einem fünfgliedrigen Sequenzschema des Argumentierens erweitert werden sollte. Das in dem hier veröffentlichten Beitrag angeführte Beispiel – ein Konfliktgespräch zwischen einer Mutter und ihrer Tochter wurde gesprächsanalytisch untersucht.

Nicht nur die Alltagskommunikation liefert Belege für das Vorhandensein persuasiver Mittel und Verfahren. Auch dem wissenschaftlichen Diskurs ist die rhetorische bzw. sogar sophistische Argumentation nicht fremd, was nach Iwona Bartoszewicz die in den nicht wissenschaftlichen Kreisen verbreitete Meinung von der Exaktheit der wissenschaftlichen Ausführungen in Frage stellt.

Rafał Jakiel versucht die durch die rhetorische Theorie und Praxis angesprochene Problematik des Publikums, das als zentrale und den Verlauf der rhetorischen Kommunikation determinierende Komponente der Interaktion betrachtet wurde, im translatorischen Kontext zu kommentieren. Dem Autor ist es gelungen zu beweisen, dass die ästhetischen Erwartungen und Vorstellungen der Leser von übersetzten Texten im Prozess der Translation eine wichtige Rolle spielen.

Die Aufgabe der im Rahmen der *virtutes elocutionis* formulierten Prinzipien der schönen Rede beruht darauf, die Wirkung des rhetorischen Textes zu optimieren. Artur Tworek betont dabei die Rolle der verbalen und insbesondere der phonetischen Komponenten der im Kommunikationsprozess mitgeteilten Inhalte. Ihr korrekter Gebrauch, der sich aus der Kenntnis bestimmter Normen und aus der eingehenden Beobachtung der sprachlichen Phänomene in authentischen Situationen ergeben soll, sichert dem Sprachnutzer perlokutiven Erfolg. Jedoch ist nach Tworek die Art der Präsentation der phonetischen Phänomene in der neueren rhetorischen Literatur oberflächlich und wissenschaftlich unzureichend begründet.

Iwona Bartoszewicz

Zahlen-editor

LINGUISTICS AND RHETORIC – RECIPROCAL PERCEPTION

In the Antiquity rhetoric was defined as the art of convincing argumentation. It was concerned with texts which were applied in their oral form in public language use. Political, legal and occasional speeches were presumed to be the form of expression of ancient Greek democracy.

Both rhetoric and linguistics consider language as the means of communication and the focus of interpretative efforts is in both cases the purposeful use of rhetoric as the tool of human beings.

The rhetorical orientation of the linguists of the second half of the 20th century was depicted by Klaus Semsch in a way that is typical for literary scholars: 'Für den engeren Bereich der Literaturwissenschaften brachte die Beschäftigung mit der Rhetorik eine verständliche, wenn gleich voreilige Annäherung mit dem Forschungsinstrumentarium der Linguistik mit sich. Für die Formalisten und insbesondere für den frühen Strukturalismus war das rhetorische Interesse gleichbedeutend mit der Lust an der Entlarvung ubiquitär diskursimmanenter Rhetorizität der Wissenschaften, auf die man mit den als exakt geltenden Mitteln linguistischer Analyse antworten wollte' (Semsch 1999: 4)¹. But at the same time Semsch notices a different tendency, which can be treated as a kind of reaction against excessive formalization of linguistic study: 'Das allgemeine Interesse der aktuellen Geisteswissenschaften an der Rhetorik stützte sich seit den wegweisenden Studien von H. Plett und K. Dockhorn (1968)² in erster Linie auf die Hoffnung, in der Redekunst ein regulatives Instrumentarium für die Ablösung eines allzu positivistischen Wissensverständnisses in den humanen Wissensdisziplinen gefunden zu haben. Hier ging es darum, an ein Wissen zu erinnern, das die reaktivierte Erkenntnis der Vorläufigkeit der Vernunft gegen die Übermacht ‚rationaler‘ Denksysteme in quasi dialektischer Attitüde (respektive als Gegendiskurs) zu stützen vermochte' (Semsch 1999: 2-3).

However, this remark requires a necessary complementation which provides

1. Semsch, Klaus (1999), *Abstand von der Rhetorik. Strukturen und Funktionen ästhetischer Distanznahme von der ‚ars rhetorica‘ bei den französischen Enzyklopädisten*, Hamburg.

2. Semsch means here the following books of both authors: Dockhorn, Klaus: *Macht und Wirkung der Rhetorik. Vier Aufsätze zur Ideengeschichte der Vormoderne*. Bad Homburg 1968 and Plett, Heinrich F.: *Einführung in die rhetorische Textanalyse*. Hamburg 1971.

a possible explanation of the existing and even rising interest of the linguists in the art of rhetoric. In one of his publications, Josef Kopperschmidt makes the following diagnosis: 'Das heutige theoretische (...) Interesse an Rhetorik beruht auf der Aktualität der rhetorikimmanenten Voraussetzungen der Rhetorik. (...) Das aktuelle theoretische Interesse an Rhetorik beruht auf der Aktualität der rhetorikimmanenten Anthropologie bzw. allgemeiner gesagt: auf der Akzeptabilität dessen, was die Rhetorik vom Menschen zu wissen behauptet' (Kopperschmidt 1999: 10)³.

What can discourage from rhetorical theory is its apparent complexity and alleged interpretative empty spaces, which are left open by rhetorical methodology. Luckily, rhetoric offers no simple, ready-made answers to questions regarding the nature of the analyzed communicative act, which is understood as an autonomous, multi-dimensional, dynamic occurrence.

Rhetoric has always been practice-oriented and interested in questions regarding the principles of appropriate, conscious and purposeful structuring of interaction by communication partners who have relevant knowledge and skills at their disposal and who, thanks to their experience, are able to project specific communicative situations and modify the current ones according to their intentions.

Rhetoric deals with the pragmatics of human communication. The human being, equipped with his or her experience, applies specific communicative means in order to realize his or her goals and react optimally to impulses, according to his or her own appraisal.

In the present volume, the relations between rhetoric and linguistics are analyzed by Jakub Z. Lichański and Walther Kindt. Kindt understands the process of natural communication as a domain in which the persuasive function of language is realized by means of argumentation. Lichański presents the 19th-century researcher and proponent of rhetoric, Emil Richard Volkmann. Even though in his texts Volkmann does not speak of linguistics as a discipline which can appear in rhetorical contexts, linguistic dimensions are noticeable in his work.

In her paper, Cordula Schwarze proves that the tripartite argument model should be extended to the pentamerous sequence-schema of argumentation for natural communication. The example used in the present article – a conversation

3. Kopperschmidt Josef (1999), Zur Modernität der Rhetorik. In: Annette Mönnich (ed.), Rhetorik zwischen Tradition und Innovation. München, Basel, 10-17.

involving a conflict between a mother and her daughter – is investigated using conversational analysis.

Not only everyday communication offers evidence for the existence of various means and techniques of persuasion. Also scholarly discourse involves rhetorical or even sophisticated argumentation, which according to Iwona Bartoszewicz questions the frequently encountered popular opinion regarding the exactness of scholarly elucidation.

Rafał Jakiel attempts to comment on the audience-related issues, addressed by the rhetorical theory and practice. The audience is considered to be the central component of interaction, determining the course of rhetorical communication. The author proves successfully that the aesthetic expectations and beliefs of the readers of translated texts play an important role in the process of translation.

The aim of the principles of the fine speech, formulated in the framework of the *virtutes elocutionis*, is to optimize the impact of a rhetorical text. Artur Tworek underscores here the role of the verbal and particularly phonetic components of the communicated meanings. The correct use of these components, resulting from the knowledge of specific norms and from the careful observation of linguistic phenomena in authentic situations, ensures the language user's perlocutionary success. However, according to Tworek, the way phonetic phenomena are presented in the latest rhetorical literature is superficial and not sufficiently supported by research theory.

Iwona Bartoszewicz

Volume Editor

Jakub Z. Lichański

RICHARD EMIL VOLKMANN – RETORYKA I LINGWISTYKA¹

*Die Alten sind und bleiben der Polarstern für alle unsere Bestrebungen,
sei es in der Literatur oder in der bildenden Kunst, den wir nie aus
den Augen verlieren dürfen. Schande wartet des Zeitalters, welches sich
vermessen möchte, die Alten bei Seite zu setzen.*

Richard Emil Volkmann²

*A systematic conspectus of Greek and Roman Rhetoric
was produced by Richard Volkmann, who [was]
a distinguished pupils of Gottfried Bernhardy.*

Sir John Edwin Sandys³

Studium przedstawia poglądy Richarda Emila Volkmana (1832-1892) badacza retoryki i pedagoga, oraz relację retoryki do lingwistyki. Najwybitniejszym dziełem Volkmana jest jego

.....
1. Tekst ten powstał w ramach pracy nad grantem śląskim pt.: „Na pograniczu kultur. Literackie i paraliterackie recepcje obyczaju, tradycji, kultury umysłowej na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie” o numerze – N N103 394240. Autor bardzo serdecznie dziękuje profesorowi Marianowi Urselowi, kierownikowi grantu, za zaproszenie do współpracy. Autor czuje się w miłym obowiązku podziękować wielu osobom i instytucjom, które okazały mi wiele pomocy przy zbieraniu materiałów do niniejszego opracowania. Wśród nich wymienić trzeba pracowników Biblioteki Narodowej w Warszawie z Działu Informacji Naukowej, pracowników Staatsbibliothek w Berlinie z Działu Reprografii, panu Gerhardowi Jakobowi z Berlina, któremu zawdzięczam otrzymanie kopii elektronicznej dzieła Volkmana *Über Progymnasmen und ihre Verwendbarkeit für den deutschen Unterricht auf Gymnasien* (1861), a także wielu innym osobom, z którymi przedstawiane w niniejszym studium problemy wielokrotnie omawiałem. Wszelkie niedociągnięcia obciążają wyłącznie mnie.

2. Tekst opublikowany w: Richard Emil Volkmann, *Vorwort*. w: *Festschrift zu Feier des 25jährigen Bestehens des Gymnasiums zu Jauer...*, Jauer: Vlg. P. Guercke, 1890, s. IV: *Starożytni są i pozostaną gwiazdą polarną we wszystkich naszych działaniach, obojętne czy będą one w obrębie literatury czy innych sztuk, które mamy przed oczyma. Wstyd czeka epokę, która ośmieliłaby się odsunąć Starożytnych na margines* [jeśli nie zaznaczono inaczej – wszystkie tłumaczenia pochodzą od autora].

3. Tekst opublikowany w: sir John Edwin Sandys, *A History of Classical Scholarship*, t. 1-3 (1903-1908), Cambridge: Cambridge Univ. Press, 2010, t. 3, s. 183, 123, por. też <http://books.google.pl/books> [2011-06-30]: *Systematyczne omówienie greckiej i rzymskiej retoryki przygotował Richard Volkmann, który [był] ukończonym uczniem Gottfrieda Bernhardy'ego.*

studium o retoryce *Die Rhetorik der Griechen und Römer in systematischer Übersicht dargestellt* (1885), a skrót – w 1901 roku w serii *Handbuch der klassischen Altertumswissenschaft* jako tom II.3. Retorykę traktował Volkmann jako czystą naukę o sztuce oraz jako system – zbliżony do logiki. Dzielił ją na trzy grupy: retorykę praktyczną (twórcą był Izokrates), retorykę filozoficzną (twórcą był Arystoteles), retorykę szkolną (twórcą był Hermogenes). W swym wykładzie retoryki oddzielił historię i praktykę od teorii; trzeba pamiętać jednak, że badania nad retoryką zaczął od opisu jej praktycznych zastosowań w studium *Über Progymnasmen und ihre Verwendbarkeit für den deutschen Unterricht auf Gymnasien* (1861). W swoich badaniach nie podejmował jednak kwestii *stricte* lingwistycznych (poza oczywistymi nawiązaniem do problematyki językoznawczej greki i łaciny). Celem niniejszego tekstu jest próba odpowiedzi na pytanie dlaczego drogi obu dziedzin wiedzy o języku – retoryki i językoznawstwa tak radykalnie, właśnie w wieku XIX, rozeszły się. Przyczyna tkwiła zapewne w przekonaniu, które jest pierwszym mottem niniejszych rozważań; Volkmann za podstawę studiów także nad językiem uważał filologię klasyczną. A ponieważ operowania językiem uczyła retoryka – badania nad językiem np. niemieckim miały dla niego charakter *stricte* praktyczny. Teza artykułu jest oczywista: zdaniem Volkmana w badaniach nad językiem miejsce pierwsze przypada retoryce. Lingwistyka ma charakter propedeutyczny.

Wstęp

Problem relacji pomiędzy retoryką a językoznawstwem jest problemem, który na dobre pojawiał się na przełomie XIX i XX wieku (Fix, Gardt, Knappe 2009). Nie będę wchodził tu w szczegółową analizę tych relacji, lecz skupię swą uwagę na poglądach Richarda Emila Volkmana (1832-1892), badacza retoryki, filologa klasycznego a także nauczyciela i dyrektora gimnazjum w Jaworzu (Jauer) na Śląsku. Jego zasługi dla rozwoju nowożytnych badań *téchne rhetoriké* są nie do przecenienia.

Jednakże Richard Emil Volkmann, mimo że położył podwaliny pod nowoczesne rozumienie teorii i praktyki retoryki, chyba całkowicie zlekceważył badania nad językiem, czy raczej badania lingwistyczne. Mimo, że jego pierwsza poważna praca *Über Progymnasmen und ihre Verwendbarkeit für den deutschen Unterricht auf Gymnasien* (Volkmann 1861:1-20), w której przytacza przykładowe tematy, jakie musieli w kolejnych klasach gimnazjum opracowywać uczniowie, a także podaje strukturę poprawnej pracy pisemnej, kwestiom *stricte* językowym nie poświęca uwagi.

Nie ulega wątpliwości, iż badania nad retoryką wiele zawdzięczają temu badaczowi. Wystarczy powiedzieć, iż bez jego prac nie byłby możliwy tak świetny rozwój badań nad retoryką w wieku XX. Dlaczego zatem zlekceważył on kwestie

stricte językoznawcze? Jako filolog klasyczny przyjmował zapewne m.in. za Kwintylianiem (QUINT., I.IV-IX), iż opanowanie umiejętności w zakresie gramatyki jest tylko wstępem do prawdziwej wiedzy o języku, którą dać może tylko – opanowanie zasad teorii retoryki.

2. BADANIA NAD RETORYKĄ W WIEKU XIX I RICHARD E. VOLKMANN

Aby opisać znaczenie badań Richarda Volkmana dla poznania historii, teorii oraz praktyki retoryki w drugiej połowie XIX wieku, trzeba, choć w wielkim skrócie, dokonać opisu badań nad retoryką w wieku XIX⁴. Jak zwracałem uwagę (Fumaroli 1999, 1071-1260; Lichański 2007, I.55-57):

W wieku XIX, szczególnie w okresie tzw. przełomu antypozytywistycznego, ulegnie zmianie sytuacja retoryki. Będzie to związane także z powstającymi w ciągu wieku pracami, które skupiają się wokół trzech grup zagadnień:

— *edycja źródeł*. Wskazać trzeba monumentalne wydanie retorów greckich podjęte przez Christiana Walza (1802-1857) i kontynuowane przez Leonharda von Spengla (1803-1880) oraz, już w następnym stuleciu, przez Ludwiga Radermachera (1867-1952), a także retorów łacińskich (głównie późnorzymskich oraz wczesnochrześcijańskich) podjęte przez Karola Halma (1809-1882) [jest to zresztą tylko nowsze wydanie antologii *Antiqui Rhetores Latini*, Paryż 1599],

— pierwsze, ważne do dziś, *próby systematycznego wykładu historii i techniki retoryki antycznej* podjęte przez Ślązaka, Richarda E. Volkmana, a także – opisanie sztuki oratorskiej starożytnej Grecji przez Friedricha Blassa (1843-1907) (Spengel 1842; Spengel 1863),

— *badania nad literaturą starochrześcijańską* [wiązało się to m.in. z monumentalną edycją dzieł Ojców Kościoła Jacquesa Paula Migne'a (1800-1875)], co w wyniku dało m.in. wprowadzenie retoryki do badań form literackich, a w efekcie zaowocowało, także już w stuleciu następnym, nowym typem badań biblijnych (tzw. *Formgeschichtemethode*) (Berger 1987; Interpretacja 1994, 33-34). Ich istotę można sprowadzić do następujących pytań, jakie stawia się tekstowi Biblii: *Kim jest ten, kto mówi? Kim są słuchacze? Jakie nastroje rządzą sytuacją? Do jakich efektów zmierzają?* Jednakże badacze, którzy wskazali na związki pomiędzy retoryką a *Formgeschichtemethode*, zwrócili jednocześnie uwagę na dość oczywisty

.....
4. Szczegółowa tabela przedstawiająca, w układzie chronologicznym, dzieła i autorów prac z zakresu retoryki a także filologii bądź dziedzin pokrewnych, por. Aneks 2.

fakt, iż domeną retoryki nie są „czyste dowodzenia” a rozumowania oparte na prawdopodobieństwach.

Wskazać należy także na podjęte w tymże stuleciu badania, które zapoczątkowały nowoczesne *badania zarówno prozy, jak i technik kompozycyjnych*. Mam na myśli studia Rudolfa Hirzela (1846-1917) nad dialogiem oraz Eduarda Nordena (1868-1941) nad rytmiką prozą (Hirzel 1895’ Norden 1898). Ten ostatni kierunek badań rozwinął się szczególnie bujnie i ma bardzo poważne osiągnięcia (Erren, Hinterndorfer, Hörandner, Vollmann, Weissenberger 1996, 4.1474-1531; Cichocka 1985; Hörandner 1981; Lichański 2007, I.47, 138-139).

U schyłku wieku XIX podjęto także próbę określenia różnic pomiędzy poetyką, retoryką oraz stylistyką; kwestie te omówił Wilhelm Wackernagel (1806-1869) (Wackernagel 1873; Ax 2000, 48-72; Lichański 2008, 247-256). Jego uwagi są o tyle ważne, iż echo ich pojawi się w bardzo różnych pracach; a oto jego „definicje” poetyki, retoryki i stylistyki (Wackernagel 1873, 11, 236, 311):

[...] zasady poezji roztrząsa poetyka, prozy – retoryka. Jednakże dla obu środkiem wyrażania jest język dysponujący pod każdym względem [Wackernaglowi chodzi o poszczególne działy gramatyki: tak przynajmniej można rozumieć jego wywód – dop. jzł] wielu regułami, które należy stosować razem; w całość ujmuje je – stylistyka. [...]. Retoryka [...] jest niczym więcej, jak tylko teorią prozy. [...].

[zakresem stylistyki] nie są wewnętrzne cechy wypowiedzi: one przynależą do poetyki i retoryki; nie są to zatem idee, czy treści, lecz forma, dobór słów, budowa zdań [!].

Badacz sugeruje w innym miejscu, iż u podstaw rozróżnienia tkwi także rozróżnienie pomiędzy *wyobraźnią* (to domena poezji) a *rozumem* (to domena prozy); przypomina to nieco renesansowy podział retoryki na pierwszą (poezja), oraz drugą (proza). Podział ten, całkiem arbitralny i fałszywy, jednak znalazł uznanie, bowiem odnajdziemy go nie tylko w pracy Wilhelma Bruchnalskiego (1859-1938) (Bruchnalski 1918, 2.241-418), ale nawet w fundamentalnym studium Karla Bühlera (1879-1963) o języku (Bühler 2004, 34).

Zwrócić jednak trzeba uwagę, iż praca Wackernagla wyprzedza nowożytnie teorie językoznawcze, których pojawianie się i rozwój na przełomie XIX i XX wieku, mam na myśli koncepcje Ferdynanda de Saussure’a (1857-1913) i jego kontynuatorów, m.in. na terenie stylistyki, zasadniczo usuną w cień badania nad retoryką (Milewski 1947, 1.5-134; Weinsberg 1983, 7-106). Jak można wnioskować jednak z rozważań Tadeusza Milewskiego (1906-1966) właśnie badania w zakresie stylistyki (ich rozwój przypadnie już na wiek XX, ale korzenie tkwią we wskazanych

przemianach w badaniach nad językiem) zepchną rozważania dotyczące retoryki na margines zainteresowań m.in. językoznawczych. Wspomniana przez niego tzw. *stylistyka subiektywna* jest tego najlepszym przykładem (Milewski 1947, I.173):

Stylistyka subiektywna obejmuje [...] prozodię i tropikę [...] graniczy [ona] bezpośrednio z poetyką [a także z retoryką – dop. jzl].

W ten sposób zakres retorycznej *elocutio* zostaje przeniesiony na teren badań stylistycznych. [...] takie ograniczanie teorii retoryki będzie miało poważne skutki, m.in. w zakresie metodyki badań tekstów językowych.

Należy oczywiście pamiętać, iż, jakby poza nurtem wspomnianych rozważań, retoryka w wieku XIX pozostaje stałym elementem kształcenia szkolnego i to w postaci bardzo tradycyjnej (Fumaroli 1999, 1071-1260; Lichański 2000, 105-121). Trzeba także dodać, iż utrwalił się wtedy pogląd, że retoryka to nie tylko „prawdziwa ekspresja uczuć” (Ordinaire 1867, 43nn), ale ważka sztuka, niezwykle przydatna i użyteczna w życiu społecznym, szczególnie – politycznym (Conley 1994, 235-259; Stewart 1990, 151-185; Ueding 2000, 56-79).

Na ten ostatni fakt, w połowie lat trzydziestych dwudziestego wieku – opinię tę jednak możemy odnieść i do wieku XIX – zwracała uwagę także Maria Maykowska (Maykowska 1936, VI). Przywoływała słowa Arystotelesa, który mówił o dość oczywistym fakcie:

[...] ci, którzy posługują się słowem pisany mizernie się przedstawiają, gdy zabierają głos w rozprawach sądowych, zręczni zaś w wystąpieniach publicznych mówcy, gdy czytamy ich przemówienia, robią wrażenie czegoś prostackiego [ARIST., rhet., III.1413b – tł. M. Maykowska].

Stagiryta pośrednio odpowiada też na dwa inne pytania. Po pierwsze – dlaczego retoryka była uważana za bardzo pożyteczną naukę, która pomagała m.in. uniknąć wskazanych przez Arystotelesa niebezpieczeństw. Po drugie – wyjaśnia dlaczego Volkmann rozdzielił wykład teorii i kwestie praktyki retorycznej; po prostu nie chciał mieszać dwu porządków wykładu. Przytoczony cytat potwierdza zresztą, iż retoryka jest przydatna zarówno w nauczaniu np. pisania tekstów, ale i w ich wygłaszaniu, czy raczej – prezentacji. Czyli, że jest nauką praktyczną,

ale zawiera także wskazówki o charakterze teoretycznym, a zatem – jest teorią tekstu, na co wskazywał już w swej interpretacji retoryki Leonhard von Spengel, a co powtórzył Volkmann (Spengel 1842).

Trzeba podkreślić, iż Leonhard von Spengel opisał retorykę nie tylko w swej antologii *Rhetores Graeci* (1853-1856), czy w przypominanych już pracach: *Über das Studium Rhetorik bei den Alten* (1842) oraz *Über der Rhetorik des Aristoteles* (1851) ale przede wszystkim w niezwykle ważnej, a wydaje się, że nieco dziś zapomnianej pracy *Die Definition und Eintheilung der Rhetorik bei den Alten*, która została ogłoszona w roku 1863, w numerze XVIII „Rheinisches Museum für Philologie”. Badacz nie omawiał w niej historii retoryki, lecz dawał, poprzez analizę definicji, opis rozwoju teorii. Niezwykle cenne są uwagi Spengla porządkujące problematykę określania tematu / przedmiotu mowy / tekstu. Powstaje on poprzez oddzielenie w temacie / przedmiocie tego, co jest ogólne i wiąże się z tezą (problematyka ta przynależy do filozofii bądź twierdzeń nauki), oraz tego, co jest prawdopodobne i przynależy do hipotezy (są to m.in. kontrowersje). Pomocą w porządkowaniu materii mowy / tekstu jest nauka o *stasis*. Dopiero połączenie tego, co przynależy do tezy, hipotezy oraz poprzez zastosowanie do obu reguł wynikających z nauki o status pozwala na właściwe określenie przedmiotu przygotowywanego tekstu (Spengel 1863, XVIII.481-526). Procedura ta została opisana przez Volkmana w studium poświęconym progymnasmatom (Volkmann 1861: 20-21).

Trzeba przypomnieć, iż retoryka – zawsze odgrywająca istotną rolę w nauczaniu – w wieku XIX stała się nie tylko przedmiotem badań historycznych, ale także nadal była używana jako narzędzie w krytyce literackiej oraz edukacji szkolnej (Douay-Soublin, Compagnon 1999, 1071-1260; Zaniewska 1991; Bogołębska 1996; Lichański 2007, I. 55-57, 168-170; Lichański 2011, 267-301). Jednakże głównym polem zainteresowań w zakresie retoryki były w owym stuleciu głównie kwestie stylistyczne. Analiza prac autorów od Rosji, poprzez kraje europejskie, po Stany Zjednoczone jednoznacznie to potwierdza (Kramer 2007, 8.137-177; Cieślakowa 1991, 823-828; Graudina, Koczetskova 2001, 279-342; Stewart 1990, 151-185; Johnson 2001, 518-527; Conley 1994, 235-259; Schanze, 131-145). Na tym tle pierwsze retoryczne studium Volkmana dotyczy kwestii obejmujących całość retoryki praktycznej, mimo że pozornie zajmuje się tylko kwestiami kompozycji (Volkmann 1861:1-104). Szczegółowo kwestie te przedstawię w dalszej części studium.

3. GŁÓWNE DZIEŁO R.E. VOLKMANN

Zacząć jednak trzeba od przypomnienia zdania Gerta Uedinga: „na początku XIX wieku retoryka szybko traciła swą pozycję, jako nauka” (Ueding 2000, 58-59nn). Jednocześnie – jak powiada ten sam autor – zyskiwała na znaczeniu w zakresie zastosowań praktycznych w prawie, polityce, homiletyce oraz kaznodziejstwie, szkolnictwie, krytyce literackiej. Jak sądzę nieco niedocenionym badaczem, który dokonał odrodzenia retoryki jako nauki właśnie, stał się Richard Emil Volkmann. W opiniach o nim najczęściej spotyka się uwagę, iż dal on po prostu jej systematyczny wykład, co jest i nie jest zgodne z prawdą. Wykład faktycznie stanowi – jak i w innych podobnych pracach – główny zrąb dzieła Volkmana. Natomiast istotne są uwagi ogólne dotyczące przedmiotu i znaczenia *téchne rhetoriké*. One zupełnie inaczej sytuują ją w całym systemie sztuk i nauk.

Postawić zatem należy pytanie o sposób rozumienia *téchne rhetoriké*. Retoryka jest postrzegana przez niego – inaczej niż u Spengla czy innych badaczy – jako system (Volkmann 1885/1963:1):

Sie bildet ein fertiges, in sich abgeschlossenes System, welches in zahlreichen Schriften theils in seinem ganzen Umfang, theils in bald kürzerer bald ausführlicher Bearbeitung einzelner Theile dargelegt wurde, von denen wenigstens die wichtigsten auf uns gekommen sind. [Ona przedstawia sobą gotowy, samodzielny system, który został opisany w licznych traktatach, z których najważniejsze z nich, dotrwały do naszych czasów].

Zaś pod koniec swych rozważań zawartych w *Die Rhetorik der Griechen und Römer* Volkmann wskazuje na jeszcze jedną cechę retoryki (Volkmann 1885/1963:398):

Retoryka jako taka nie może być zamieniana z czystej nauki o sztuce w encyklopedię i metodologię retorycznych studiów i ćwiczeń.

Pogląd ten, na tle i ówczesnych, ale także i współczesnych badań nad retoryką nie jest powszechny. Większość (jeśli nie wszyscy) zajmujących się *téchne rhetoriké* ma kłopot z rozdzieleniem zwłaszcza historii i teorii retoryki; tymczasem, zdaniem Volkmana, podstawowy zrąb teorii ukształtowany przez Arystotelesa, a definitywnie przez Kwitnyliana (może jeszcze Dionizjusza z Halikarnasu

i Hermogenesa) ulegał uzupełnieniom, ale nie zmianom. Ta teza jest, jak sądzę, jedną z najistotniejszych, jakie w postrzeganiu retoryki zawdzięczamy Volkmannowi.

4. KONCEPCJA RETORYKI

Retoryka, zdaniem Richarda Emila Volkmana, jest najlepszą obroną demokracji (Fontana, Nederman, Remer 2004). Jak powiada w tekście zamieszczonym w *Handbuch für klassische Altertumswissenschaft* retoryka to (Volkmann 1901:69):

[...] podstawa prawdziwej demokracji. Znajomość jej [tj. retoryki] zasad nie pozwoli, aby w państwie doszli do władzy demagodzy i szarlatani, którzy pustkę myśli pokrywają próżnym blichtrzem słów.

Wyraźnie idzie badacz za tradycją Platona, który przedstawiał zarówno w *Gorgiaszu*, jak i *Fajdosie* na warunki, które należy spełnić, aby tak się stało. Volkmann zwrócił wcześniej uwagę, iż retoryka jest „czystą nauką o sztuce”. W zakończeniu swego głównego dzieła zwraca uwagę, iż (Volkmann 1885/1963: 580):

[...] oratorstwo (*Beredsamkeit*) jest sztuką, mówca – artystą, każda dobra mowa staje się dziełem sztuki (*Kunstwerk*) i pokazuje, że dla nas powinna stawać się lustrem, w którym się przejrzymy. Ten pogląd powinien się rozszerzać na wszelkie kręgi przyjaciół antyku; to jest cel mojej książki – także w jej obecnym kształcie (Ernesti ,1; Kowalewski 2000, 243-244).

Wróćmy do pierwszego motta; badacz przypomina tylko, iż tradycja antyczna jest a raczej powinna być dla nas podstawą naszego poruszania się w świecie. Przypomina w tym Volkmann Goethego, który powiedział (Goethe 1984, 74-75):

Ciągle się mówi o studiowaniu starożytnych, ale przecież znaczy to tyle: zwróć się ku rzeczywistemu światu i staraj się go wyrazić; to właśnie robili za swego życia starożytni. [...] Oby studium literatury greckiej i rzymskiej pozostawało zawsze podstawą wyższego wykształcenia!

Te opinie wielkiego Weimarczyka były, jak sądzę, dość powszechne nie tylko w wieku XIX, ale są aktualne do dziś. Świetnym komentarzem do tego sądu są słowa Jana Parandowskiego (Parandowski 1939, 26):

Staję obu nogami na starej pewnej ziemi i w szczęśliwym zdumieniu rozbitka widzę, że się nie chwieje.

Zdaniem Goethego, Volkmana, Parandowskiego – a powtarzają tylko słowa Wolfa – antyk pozostawił nam w spadku: poczucie jedności kultury duchowej Europy, ideał harmonijnej osobowości, w edukacji otrzymaliśmy dwie dyrektywy: zachować i uprzytamniać, wreszcie – w zakresie metodyki postępowania naukowego antyczni myśliciele stworzyli podwaliny pod rozwój trzech dyscyplin filologicznych (gramatyki, hermeneutyki, krytyki) (Wolf 1839; Lichański 1986, 42-44, 128).

Retoryka postrzegana jest przez Volkmana w tej właśnie perspektywie, jako jedna z nauk filologicznych. Co więcej: nie tylko jako system i czysta nauka, ale przede wszystkim jako swoisty analogon logiki (Volkmann 1883/1963:16): *Retoryka jest równa [...], analogiczna do logiki, jako czystej, formalnej sztuki*. Bliższy jest zatem Volkmann pogładowi Wilhelma Windelbanda (1848-1915), który uważał, iż właśnie *dzięki gramatyce i retoryce opanowaliśmy prawidłowe reguły myślenia* (Windelband 1909, 1.5, 387nn). Zatem dla autora *Rhetorik der Griechen und Römer* niezwykle istotne stają się w wykładzie retoryki kwestie takie jak:

- Problem pytań,
- Kwestie związane z argumentacją i dowodzeniem,
- Nauka o status.

W tym zakresie studia Volkmana nad retoryką nie tracą wartości do dnia dzisiejszego. Szczególnie wskazać należy na bardzo celną uwagę badacza, który przytacza następującą opinię Diogenesa Laertiosa (D.L., III.55):

[...] retoryka zajmuje się faktami szczegółowymi, a nie czymś ogólnym. Bada nie samą sprawiedliwość, lecz konkretne przejawy sprawiedliwości [tł. Witold Olszewski, Bogdan Kupis].

Ta uwaga, w połączeniu ze znanymi sądami Arystotelesa tyjącymi: po pierwsze – różnicy między dziełem literackim a dziełem historycznym (pierwsze mówi o możliwościach, drugie o wydarzeniu jednostkowym), po drugie – o prawdopodobieństwach fabuły (ARIST., *poet.*, XIX.), a także sądem, iż przedmiotem retoryki są hipotezy (w uproszczeniu: sądy szczegółowe i wątpliwe), a nie tezy (sądy ogólne, bądź prawdziwe zdania kategoryczne) (QUINT., II.21.21; QUINT., III.1.16; Volkmann 1901/1995:131; Striller 1886:20-26) staje się w pełni jasna. Sugeruje też, iż przedmiotem retoryki są wszelkie teksty – pisane bądź mówione (Volkmann 1901/1995:109) – a zatem jest ona niezbędna jako umiejętność (a zarazem nauka/sztuka) przy przekształcaniu myśli w słowa. W gruncie rzeczy bardzo podobnie po latach określi retorykę jeden z najwybitniejszych współczesnych jej badaczy, Kenneth Burke (Burke 1969, 43): [...] *gdziekolwiek jest „znaczenie”, tam jest „perswazja”. [...] gdziekolwiek jest perswazja, jest też retoryka.*

Nie dziwi w tej sytuacji obojętny, jeśli nie niechętny stosunek do erystyki. Badacza interesowały rzetelne techniki argumentacyjne, a nie „sztuczki”: uznałyby je za pewne techniki związane raczej z progymnasmatami i przydatne jako sposoby na urozmaicenie tekstu. Jego uwagi m.in. dotyczące traktatu Maxymosa z Efezu (Volkmann 1885/1963:241) dotyczą technik odpierania zarzutów i posłużenia się specyficzną topiką poprzez udowodnienie przeciwnikowi np. błędu w rozumowaniu, lub złym rozumieniu przedmiotu sporu (ARIST., *rhet.*, II.24-25.1402a30-1403a35; Volkmann 1885/1963:241-242).

W ogóle problemy dowodzenia zajęły dużą część Volkmannowskich rozważań na temat teorii retoryki i w tym zakresie można uznać go za prekursora badań Chaima Perelmana i Lucile Olbrechts-Tyteki (Volkmann 1901/1995:139-143; Perelman, Olbrechts-Tyteca 1971, 169, 399, 461, 495, 499). Kwestie te starał się wyłożyć bez odwoływania się do erystyki; zwraca jednak uwagę na tzw. *anty-tezy nieodparte*, których obalenie może wymagać u życia sofizmatów (QUINT., V.13; Volkmann 1901/1995:143). Jest to jednak zagadnienie inne, niż dowodzenie oparte na erystyce.

Jako kwestię osobną wskażę na zwięzłą dyskusję na temat retoryki jako swojej odmiany *epistème* i odrzucenie takiej możliwości (Volkmann 1885/1863:15). W swej ostatniej pracy powiada jednoznacznie (Volkmann 1901/1995:109):

[...] czy retorykę należy traktować jako: sprawność (*empeiria, tribé*), umiejętność (*téchne, ars*), czy też jako wiedzę (*epistème, scientia*). W rzeczywistości była ona zawsze uważana przez swoich „przedstawicieli” za to, co my rozumiemy

jako „nauczanie umiejętności” (*téchne*).

Wielką zasługą Volkmana jest, wspominać już, wykorzystanie edycji Walza i Spengla dla opisu teorii retoryki. Jednakże wielki dług zaciągnął Volkman wobec Leonharda von Spengla nie tylko jako wobec wydawcy źródeł, ale jako autora trzech studiów: *Über das Studium der Rhetorik bei dem Alten*, *Über der Rhetorik des Aristoteles* oraz *Die Definition und Eintheilung der Rhetorik* (Spengel 1842; Spengel 1851; Spengel 1863). Szczególnie ważne jest pierwsze z nich; podkreśla w nim Spengel, iż i retoryka, i posługujący się jej regułami muszą mieć na względzie prawdę i Platonską ideę *kalokagathia* (Spengel 1842, 21-23). Zasady te przyświecały także i Volkmannowi.

5. PROBLEMY JĘZYKOZNAWSTWA

Wskazane kwestie dobitnie przekonują, iż problematyka językoznawcza nie interesowała Volkmana, co więcej, za Kwintylianiem, uważał ją za całkowicie pomocniczą, wręcz propedeutyczną dla problemów, które porusza retoryka. Zapewne autor *Die Rhetorik der Griechen und Römern* nie tyle nie zauważał wagi badań lingwistycznych, co raczej w jego czasach nie nabrały one jeszcze takiego znaczenia oraz rozmachu, jaki nastąpił za sprawą Ferdynanda de Saussure'a (1857-1913) i jego następców. Badania (Milewski 1947, 27-72; Gardt 1999, 230-288), które w Niemczech wiązać należy z tradycją braci Grimm (Jacob 1785-1863; Wilhelm 1786-1859), Johannem Gottfriedem Herderem (1744-1803), Wilhelmem von Humboldtem (1767-1835), braćmi Schleglami (August Wilhelm 1767-1845; Friedrich 1772-1829), Franzem Boppem (1791-1867), Augustem Schleicherem (1821-1868), Heymannem Steinthalem (1823-1899), czy wreszcie przedstawicielami szkoły młodogramatyków (Milewski 1947, 41-72), jak Hermannem Paulem (1846-1921), Hermannem Osthoffem (1847-1909), Karlem Brugmannem (1849-1919) – tylko w drobnej części mogły zainteresować Volkmana. Postrzegał je zapewne głównie jako badania nad historią języka, bądź języków, albo szczegółowe kwestie dotyczące gramatyk poszczególnych języków (Milewski 1947, 27-72; Gardt 1999, 230-288; Schanze 2009, 131-143); jednak dla jego studiów poświęconych zupełnie innym kwestiom – nie miały one większego znaczenia. Pola zainteresowań obu nauk były i zresztą są nadal – rozbieżne.

Jasno wynika to z koncepcji młodogramatyków (Milewski 1947, 42-43):

[...] opis jakiegokolwiek stanu językowego ma dla młodogramatyków tylko znaczenie dydaktyczne, wartość naukową zaś ma dla nich tylko obraz ewolucji form językowych, ich nieustannego przeobrażania się w psychice jednostek.

W tej sytuacji, nawet gdyby Volkmann znał prace np. Hermana Paula, to i tak widziałby w nich z jednej strony kontynuację tradycji Humboldta czy Schleichera, z drugiej – nowsze, ale jednak oparte na tradycyjnym, podejście charakteryzujące badania nad językami klasycznymi a których podsumowaniem stały się studia Jakoba Wackernagla i Franza Skutscha zamieszczone w tomie 1.8 monumentalnego wydawnictwa *Die Kultur der Gegenwart. Ihre Entwicklung und Ihre Ziele* (*Die Kultur der Gegenwart* 1905, 1.8, 286-312, 412-451). Mimo, że uwaga, którą zamknę niniejsze rozważania dotyczy tylko łaciny, dobrze obrazuje stosunek do języka i odpowiada na pytanie, dlaczego drogi retoryki oraz lingwistyki musiały się rozejść (Schopenhauer 1891, § 299):

Der Mensch, welcher k e i n L a t e i n versteht, gleicht einem, der sich in einer schönen Gegend bei nebligen Wetter befindet: sein Horizont ist äusserst beschränkt: nur das Nächste sieht er deutlich, wenige Schritte darüber hinaus verliert es sich ins Unbestimmte. Der Horizont der Lateiners hingegen geht sehr weit, durch die neueren Jahrhunderte, das Mittelalter, das Altertum. [Człowiek, który nie rozumie łaciny, przypomina kogoś, kto znajduje się w ładnej okolicy, przy mglistej pogodzie: jego horyzont jest bardzo ograniczony: widzi wyraźnie tylko to, co jest obok; kilka kroków dalej traci się w nieskończoność. Horyzont łacinników jest dalekosiężny, poprzez ostatnie stulecia sięga po średniowiecze, a wreszcie aż do antyku.]

6. KONKLUZJE

Konkluzje płynące z niniejszych rozważań są dość oczywiste i dają się sprowadzić do następujących tez:

- niezaprzeczalna jest ciągła wartość prac Volkmana z zakresu retoryki, a zwłaszcza *Die Rhetorik der Griechen und Römer in systematischer Übersicht dargestellt*,

- wartością podstawową jest opis teorii; ale, jak sądzę, praca poświęcona progymnasmatom także przedstawia sobą więcej, niż tylko wartość historyczną związaną z dziejami dydaktyki języka i literatury niemieckiej,
- w zakresie teorii wciąż ważne są ustalenia Volkmana dotyczące takich kwestii, jak nauka o status oraz problemy argumentacji.

Już choćby wskazane kwestie każą inaczej postrzegać dokonania tego badacza. Zwłaszcza godne uwagi są dwie jego konstatacje związane z teorią: interpretowanie retoryki jako systemu i jako analogonu logiki. To była podstawa nowego postrzegania *téchne rhetoriké*. Także, oddzielenie historii, teorii i praktyki oraz przyjęcie, iż retorykę określają trzy sposoby podejścia do niej:

- praktyczny, o tradycji wywodzącej się od sofistów,
- filozoficzny, o tradycji wywodzącej się od Platona i Arystotelesa,
- szkolny, o tradycji wywodzącej się od Hermogenesa

wpłynął w sposób zasadniczy na nasz sposób postrzegania i opisywania retoryki, szczególnie po II wojnie światowej. Jednakże Volkmann narzucił jeszcze jeden, bardzo istotny sposób podejścia do opisu teorii. Poza omawianiem problematyki poruszanej w dziełach Platona, Arystotelesa, Dionizjusza z Halikarnasu, Kornificjusza, Marka Tulliusza Cyncerona, Kwintyliana, Hermogenesa, do opisu włączył teksty z antologii Walza, Spengla i Halma. W ten sposób „nauczył nas” postrzegania teorii jako dynamicznej, a nie statycznej, jako „work in progress”, a nie zamknięty, gotowy do zastosowania „zbiór chwytów i regułek”. Ta ostatnia z lekcji została zresztą przez wielu bardzo źle odrobiona, ale to nie jest już wina ani Volkmana, ani Pani Retoryki.

Jasne się także staje dlaczego Volkmann nie interesował się badaniami nad językiem; także – dlaczego językoznawcy nie dostrzegali w retoryce kwestii dla nich istotnych. Zapewne rodząca się dopiero semiotyka miała wiele wspólnego z retoryką i to zarówno z punktu widzenia teorii, jak i praktyki czy raczej – pragmatyki. Badania te poszły jednak w inną stronę i tylko w pracach Kennetha Burke’a (1897-1993) można znaleźć punkty zbieżne pomiędzy tradycyjnym podejściem do teorii retoryki a semiotyką. Analiza studium Volkmana pozwala też w pełni zrozumieć, dlaczego drogi nie tylko retoryki i lingwistyki, ale i semiotyki rozchodzą się. Różni je także silne związanie teorii retoryki z określonym, platońskim systemem wartości.

Podejście Volkmana powoduje zupełnie inną interpretację retoryki; nie tylko jako pewnej praktycznej umiejętności, ale właśnie jako nauki, która zawiera nie tylko reguły pozwalające na swobodne komponowanie dowolnych tekstów, ale pomaga rozumieć, jak myśl przekłada się na słowa tak, aby w pełni wyrazić idee, które chcemy utrwalić. I aby zawsze widzieć to, co skrywa się „pod próżnym blichtrzem słów”, aby nie zapominać o wartościach. Słowa Volkmana z zakończenia studium *Rhetorik der Griechen und Römer* są zatem wciąż aktualne, a retoryka to (Volkmann 1901:69):

[...] podstawa prawdziwej demokracji. Znajomość jej [tj. retoryki – dop. jzl] zasad nie pozwoli, aby w państwie doszli do władzy demagogdy i szarlatani, którzy pustkę myśli pokrywają próżnym blichtrzem słów.

Powinniśmy być dumni z faktu, iż to, jakże konieczne przypomnienie idei Platńskiej, wypowiedziane zostało na Śląsku. I winniśmy to wezwanie wypełniać.

Warszawa, Wrocław, w lipcu-wrzeźniu 2012

Aneks 1:

Bibliografia prac Richarda Emila Volkmana: w wyborze, w układzie chronologicznym:

Über Progyrnasmen und ihre Verwendbarkeit für den deutschen Unterricht auf Gymnasien, Stettin 1861

Hermagoras oder Elemente der Rhetorik, Stettin: Vlg. Th. von der Nahmer, 1865

Rhetorik der Griechen und Römer in systematischer Übersicht dargestellt, Leipzig 1885 [repr. Hildesheim, Olms, 1963; 1987; repr. [elibron] 2005; repr BiblioBazaar 2010] także: <http://www.archive.org/stream/dierhetorikderg02volkgoog#page/n13/mode/2up> [2011-06-24].

Festschrift zu Feier des 25jährigen Bestehens des Gymnasiums zu Jauer am 9. und 10. October 1890 verfasst von ehemaligen Schülern der Anstalt. Mit einem Vorwort von Dr Richard Volkmann, Jauer : Vlg. P. Guercke, 1890 [BN II.1.416.112]

Rhetorik der Griechen und Römer. w: Richard E. Volkmann, Hugo Gleditsch, *Rhetorik und Metrik der Griechen und Römer*, wyd. Kaspar Hammer, München: C.H. Beck Vlg., 1901, s. 1-61 [Handbuch der klassischen Altertumswissenschaft, II.3].

Wprowadzenie do retoryki Greków i Rzymian, tł. Lech Bobiatyński, opr. Helena Cichocka, Jakub Z. Lichański, Warszawa: Wyd. Uniw. Warszawskiego 1993, wyd. 2, popr. 1995.

Pełna bibliografia, por. <http://kvk.ubka.uni-karlsruhe.de> [2011-06-21]

Aneks 2:
 retorzy i retoryka w XIX wieku [z uwzględnieniem także tych filologów, którzy
 oddziałali na badania nad retoryką w XIX w.]
 – w wyborze: układ chronologiczny

- | | |
|---|--|
| 1783 <i>Lectures on Rhetoric and Belles Lettres</i> , Hugh Blair | 1845 <i>Slovesnost aneb Nauka o wymulnwnosti prosaicke, basnicke i recnicke se sbirkau prikladu w newazane i wazane reci</i> , Josef Jungmann |
| 1795 <i>Lexicon Technologiae Grecorum Rhetoricae</i> , Johann Christian Gottlieb Ernesti | 1851 <i>Über der Rhetorik des Aristoteles</i> , Leonhard von Spengel, |
| 1797 <i>Lexicon Technologiae Latinorum Rhetoricae</i> , Johann Christian Gottlieb Ernesti | 1853-1856 <i>Rhetores Graeci</i> , wyd. Leonhard von Spengel, |
| ca 1807 <i>Institutiones Rhetoricae</i> , Michail Nikitič Muravev | 1856-1858 <i>Dzieje wymowy w Polsce</i> , wyd. Karol Mecherzyński |
| 1821 <i>Manuel classique pour l'étude des tropes</i> , Pierre Fontanier | 1861 <i>Über Progymnasmen</i> , Richard E. Volkmann |
| 1826 <i>Prawidła wymowy i poezji</i> , Euzebiusz Słowacki | 1862 <i>Wykład literatury porównawczej. Cz. II. Wymowa</i> , Ludwik Osiński |
| 1828 <i>Elements of Rhetoric</i> , Richard Whately | 1863 <i>Rhetores Latini Minores</i> , wyd. Karol Halm |
| 1829 <i>Obščaja ritorika</i> , Nikołaj F. Košanskij | <i>Die Definition und Eintheilung der Rhetorik</i> , Leonhard von Spengel |
| 1830 <i>Teorija krasnorečija dlja vsech rodov prosaičeskich sočinenij</i> , Aleksandr I. Galič | 1865 <i>Hermagoras oder die Elemente der Rhetorik</i> , R.E. Volkmann |
| 1832 <i>Častnaja ritorika</i> , Nikołaj F. Košanskij | 1866 <i>English Composition and Style</i> , Alexander Bain |
| 1832-1836 <i>Rhetores Greaci</i> , wyd. Christian Walz | 1867 <i>La rhetorique nouvelle</i> , Louis-Dionys Ordinaire |
| 1837 – <i>Real-Encyclopedie der classischen Alttertumswissenschaft</i> , wyd. F.A. Pauly | <i>The Art of Discourse</i> , Henry N. Day |
| 1842 <i>Über der Rhetorik bei den Alten</i> , Leonhard von Spengel | 1868-1880 <i>Die attische Beredsamkeit</i> , Friedrich Blass |
| 1844 <i>Pravila vessego krasnorečija</i> , Michail M. Speranskij | 1869-1879 Friedrich Nietzsche jest wykla- dowcą literatury klasycznej w Bazylei; powstają wtedy m.in. <i>Vorlesungen</i> |

- über Rhetorik* [oparte na pracy Volk-
manna *Hermagoras...*, oraz lekturze
antologii Walza]
- 1872 *Die Rhetorik der Griechen und Römer
in systematischer Übersicht
dargestellt*, R.E. Volkmann
- 1873 *Poetik, Rhetorik, und Stilistik*,
Wilhelm Wackernagel
- 1878 *The Principles of Rhetoric and Their
Application*, Adams Sherman Hill
- 1885 *Die Rhetorik der Griechen und Römer
in systematischer Übersicht darge-
stellt*, R.E. Volkmann
- 1885 – *Handbuch der klassischen Altertum-
swissenschaft*, wyd. Iwan von Müller
- 1886 *De stoicorum studiis rhetoricis*, Franz
Striller
- 1887 *Die gerichtliche Redekunst*, Hermann
Friedrich Ortloff
- 1888 *La Rhétorique et son histoire*,
Anthelme Edouard Chaignet
- Poetik*, Wilhelm Scherer
- 1895 *Der Dialog*, Rudolf Hirzel
- 1898 *Die antike Kunstprosa*, Eduard
Norden
- 1901 *Rhetorik der Griechen und Römer*,
R.E. Volkmann
- 1913 *Hermogenes, Opera*, wyd. Hugo Rabe
- 1916 *Cours de la linguistique générale*,
Ferdynand de Saussure
- 1918 *Dzieje wymowy w Polsce*, Wilhelm
Bruchnalski
- ERNESTI Johann August** (1707-1781)
- BLAIR Hugh** (1718–1800)
- WALKER John** (1732-1807)
- ERNESTI Johann Christian Gottlieb**
(1756–1802)
- MURAVEV Michail Nikitič** (1757-1807)
- WOLF Friedrich August** (1759-1824)
- FONTANIER, Pierre** (1765-1844)
- JUNGMANN Josef** (1773-1847)
- SŁOWACKI Euzebiusz** (1773-1814)
- OSIŃSKI Ludwik** (1775-1838)
- SPERANSKIJ Michaił M.** (1777-1839)
- GALICZ Aleksandr I.** (1783-1848)
- KOSZANSKIJ Nikolaï F.** (1785-1831)
- WHATELY Richard** (1787-1863)
- PAULY August Friedrich** (1796-1845)
- MECHERZYŃSKI Karol** (1800-1881)
- WALZ Christian** (1802-1857),
- SPENDEL Leonhard von** (1803-1880),
- WACKERNAGEL Wilhelm** (1806-1869)
- DAY Henry N.** (1808-1890)
- HALM Karol** (1809-1882)
- BAIN Alexander** (1818-1903)
- CHAIGNET Anthelme Edouard**
(1818-1901)
- ORDINAIRE Louis-Dionys** (1826-1910)
- ORTLOFF Hermann Friedrich**
(1828-1920)
- MÜLLER Iwan von** (1830-1917)
- VOLKMANN Richard Emil** (1832-1892).

HILL Adams Sherman (1833-1910)

SCHERER Wilhelm (1841-1886)

BLASS Friedrich (1843-1907)

NIETZSCHE Friedrich (1844-1900)

HIRZEL Rudolf (1846-1917)

WILAMOWITZ-MOELLENDORF
Ulrich von (1848-1931)

SAUSSURE Ferdynand de (1857-1913)

BRUCHNALSKI Wilhelm (1859-1938)

ZIELIŃSKI Tadeusz (1859-1944)

WISSOWA Georg (1861-1931)

RADERMACHER Ludwig (1867-1952)

RABE Hugo (1867-1965)

NORDEN Eduard (1868-1941)

BÜHLER Karl (1879-196

Bibliografia

TEKSTY z zakresu retoryki (z wyłączeniem prac Richarda E. Volkmana, por. Aneks 1),
a także szeroko rozumianej filologii

Antiqui Rhetores Latini, Paris 1599

ARIST. = Aristoteles

Aristoteles, *Retoryka. Poetyka*, tł. i opr. Henryk Podbielski, Warszawa: PWN, 1988

Aristotle, *On Rhetoric. A Theory of Civic Discourse*, tł., wstęp, opr. George A. Kennedy, New York, Oxford: Oxford Univ. Press, 1991

Blass, Friedrich. *Die attische Beredsamkeit*, t. 1-3, Leipzig: Teubner, 1868-1880

Cressolles, Louis de. *Theatrum veterum rhetorum, oratorum, declamatorum quos in Graecia nominabant sophistas, expositum libris quinque...*, Paris: S. Cramoisy, 1620

Cressolius, Ludovicus zob. Cressolles, Louis de

D.L. = Diogenes Laertios

Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, tł. Irena Krońska et al., opr. Irena Krońska, wstęp, Kazimierz Leśniak, Warszawa: PWN, 1968

Ernesti, Johann August. *Initia rhetoricae*, Lipsiae 1757

Ernesti, Johann Christian Gottlieb. *Lexicon technologiae Graecorum rhetoricae* (1795), Hildesheim 1962

Ernesti, Johann Christian Gottlieb. *Lexicon technologiae Latinorum rhetoricae* (1797), Hildesheim 1962

Goethe, Johann Wolfgang. *Aforyzmy*, wybór, tł. Stefan Lichański, Warszawa: PIW, 1984

Halm, Carl. *Rhetores Latini Minores*, Lipsiae: Teubner, 1863

Hirzel, Rudolf. *Der Dialog*, t. 1-2, Leipzig 1895

Kant, Immanuel. *Logika. Podręcznik do wykładów*, tł., opr., posłowie Artur Banaszekiewicz, Gdańsk: słowo/obraz/terytoria, 2005

Nietzsche, Friedrich. *Przedstawienie retoryki starożytnej* (tł. Bogusław Baran) w: *Nietzsche 1900-2000*, wyd. Artur Przybylski, Kraków: Aureus, 1997, s. 15-43 [Bibliotheca Principia: Klasycy 2000, 1]

- Norden, Eduard. *Die antike Kunstprosa*, t. 1-2, Leipzig 1898
- Ordinaire, Louis-Denys. *La rhétorique nouvelle*, Paris 1867
- QUINT. = Quintilianus Marcus Fabius
- Quintilianus Marcus Fabius, *Institutiones oratoriae*, wyd. Ludwig Radermacher, t. 1-2, Lipsiae: Teubner, 1971
- Radermacher, Ludwig. wyd., *Reste der voraristotelischen Rhetorik*, Wien 1951
- SEXT.EMP.= Sextus Empiryk
- Sekstus Empiryk, *Przeciw uczonym*, tł., wstęp, opr. Zbigniew Nerczuk, Kęty: Wyd. Marek Derewicki, 2007
- Spengel, Leonhard von. wyd., *Rhetores Graeci*, t. 1-3, Lipsiae: Teubner, 1853-1856
- Syrian, *In Herm. comm.*, Walz IV.41 sqq. [Syrianus, *In Hermogenem commentaria*. w: Ch. Walz, *Rhetores Graeci*, t. IV, s. 41 i nn.]
- Vossius, Johann Gerhard. *Commentationes Rhetoricae*, Lugduni Batavorum 1643
- Vossius, Johann Gerhard. *De Logices et Rhetoricae natura et Constitutionae Libri II*, Hagae-Comitis, Adrian Ulac, 1643
- Walz, Christian. wyd., *Rhetores Graeci*, t. 1-9 (1832-1836), Osnabrück 1968
- Wolf, August Friedrich. *Darstellung der Altertumswissenschaft*, Leipzig:Teubner, 1839

OPRACOWANIA

- Arens, Arnold. *Foreword to the 1990 Reprint of the Second Edition*. w: Heinrich Lausberg, *Handbook of Literary Rhetoric. A Foundation for Literary Study*, tł. David E. Orton, R. Dean Anderson, przedm. George A. Kennedy, Leiden: J.E. Brill, 1998, s. XXIII-XXVI.
- Awianowicz, Bartosz B. *Progymnasmata w teorii i praktyce szkoły humanistycznej od końca XV do połowy XVIII wieku. Dzieje nowożytnej recepcji Aftoniosa od Rudolfa Agricoli do Johanna Christoph Gottscheda*, Toruń: Wyd. Nauk. UMK, 2008
- Berger, K. *Einführung in die Formgeschichte*, Tübingen 1974
- Bernhardy, Gottfried. *Grundriss der griechische Litteratur*, cz. I, Halle: Anton, 1836
- Bishop, Paul. wyd., *Nietzsche and Antiquity. His Reaction and Response to the Classical Tradition*, Rochester, NY, Woodbridge: Camden House, 2004
- Bodo, Friedrich. *Geschichte des Sprachunterrichts im Deutschunterricht*. w: Ursula Brodel, Hartmut Günther, Peter Klotz, Jacob Ossner, Gesa Siebert-Ott, wyd., *Didaktik der deutschen Sprache*, t. 1-2, Paderborn: F. Schöningh Vlg., 2006, s. 569-589.
- Bogołębska, Barbara. *Tradycja retoryczna w stylistyce polskiej. Narodziny dyscypliny*, Łódź: Wyd. Uniw. Łódzkiego, 1996
- Bühler, Karl. *Teoria języka: o językowej funkcji przedstawiania*, tł. Jan Kozbial, Kraków, 2004
- Burke, Kenneth. *A Rhetoric of Motives* (1950),
- Cichocka, Helena. *Rytmika prozy Zosimososa na tle historiografii wczesnobizantyńskiej*, Warszawa: Wyd. UW, 1985
- Cichocka, Helena. *Teoria retoryki bizantyńskiej*, Warszawa: Wyd. UW, 1994
- Cieślakowa, Halina. *Retoryka*. w: Józef Bachórz, Alina Kowalczykowska, wyd., *Słownik*

literatury polskiej XIX wieku, Wrocław: Wyd. Ossolineum, 1991, s. 823-828.

Coenen, Hans Georg. *Literarische Rhetorik*, « Rhetorik. Ein internationales Jahrbuch » 1988, t.8, s. 43-62.

Compagnon, Antoine. a. w: Marc Fumaroli, red., *Historie de la rhetorique dans l'Europe moderne: 1450-1950*, s. 1 – 1260.

Conley, Thomas M. *Rhetoric in the European Tradition*, Chicago, London : The Univ. of Chicago Press, 1994

Douay-Soublin, Francois. a. w: Marc Fumaroli, red., *Historie de la rhetorique dans l'Europe moderne : 1450-1950*, s. 1071 – 1.

Erren, Manfred, Robert Hinterndrofer, Wolfram Horandner, Konrad B. Vollmann, Klaus Weissenberger. *Kunstprosa*. w: *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, t. 4 (1998), kol. 1474-1531.

Fix, Ulla, Andreas Gardt, Joachim Knappe, wyd., *Rhetorik und Stilistik / Rhetoric and Stilistics. Ein internationales Handbuch historischer und systematischer Forschung / An International Handbook of Historical and Systematic Research*, t. 1-2, Berlin, New York: De Gruyter, 2009

Fontana, Benedetto, Carry J. Nederman, Gary Remer, red., *Talking democracy: historical perspective on rhetoric and democracy*, University Park, PA: The Pennsylvania State Univ. Press., 2004

Fumaroli, Marc. wyd. *Historie de la rhetorique dans l'Europe moderne : 1450-1950*, Paris: PUF, 1999

Furhmann, Manfred. *Die antike Rhetorik. Eine Einführung*, München, Zürich: Artemis Vlg, 1984

Gardt, Andreas. *Geschichte der Sprachwissenschaft in Deutschland. Vom Mittelalet bis ins 20. Jahrhundert*, Walter de Gruyter, Berlin 1999

Gilman, Sander L., Carole Blair, David J. Parent. *Friedrich Nietzsche on Rhetoric and Language*, Oxford: Oxford Univ. Press, 1989

Graudina, Liudmila K., Galina I. Koczatkova. *Russkaja ritorika*, Moskva: Izd. Centrpoligraf, 2001

Gries, Ernst August. *Progressburschenschaften in Halle 1844-1852*, wyd. Harald Lönnecker, Frankfurt a.M., 2005

Hegele, Wolfgang. *Literaturunterricht und literarisches Leben in Deutschland. Historische Darstellung – Systematische Erklärung: 1850-1990*, Würzburg: Königshausen und Neumann, 1996

Hinrichsen, Adolf, Konrad Beyer, Johannes Andreas freiherr von Wagner. *Das literarische Deutschland*, Berlin, Leipzig: C.F. Steinacker, 1891

Historisches Wörterbuch der Rhetorik, wyd. Walter Jens, Gert Ueding, t. 1-9, Tübingen: Max Niemeyer Vlg., 1992-2009 [całość jest obliczona na 11 tomów]

Hörandner, Wolfram. *Der Prosarythmus in der rhetorischen Literatur der Byzantiner*, Wien: Vlg Oesterr. Akad. der Wissenschaft, 1981

Hoppmann, Michael. *Statuslehre*. w: *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, t. 8, kol. 1327-1358.

Interpretacja Pisma Świętego w Kościele, tł. Bp. K. Romaniuk, Poznań 1994

- Jäger, Georg. *Der Deutschunterricht auf Gymnasien 1780-1850*. w: Josef Kopperschmidt, wyd., *Rhetorik*, t. 1-2, Darmstadt: Wiss. Buchges., 1991, s. 221-241.
- Johnson, Nan. *Nineteenth-Century Rhetoric*. w: Thomas O. Sloane, red., *Encyclopedia of Rhetoric*, Oxford: Oxford Univ. Press., 2001, s. 518-527.
- Kennedy, George A. *A History of Rhetoric*, t. 1-3, Princeton, London: Princeton Univ. Press, 1963-1983
- Kennedy, George A. *Classical Rhetoric and its Christian and Secular Tradition from Ancient to Modern Times*, Chapel Hill, London: Univ. of North Carolina Press, 1980
- Kinne, Johanna. *Die klassische Archeologie und Ihre Professoren an der Universität Breslau im 19. Jahrhundert*, Dresden: Neisse Vlg., 2010
- Kirby, John T. rev. Heinrich Lausberg, *Handbook of Literary Rhetoric: A Foundation for Literary Study*. Foreword by George A. Kennedy. Translated by Matthew T. Bliss, Annemiek Jansen, and David E. Orton. Edited by David E. Orton and R. Dean Anderson. Leiden: E. J. Brill, 1998, „Bryn Mawr Classical Review” 1998.07.08, <http://bmcr.brynmawr.edu/archives.html> [2011-06-21]
- Kossler, Franz. *Personallexikon der Lehrern des 19. Jahrhunderts. Berufsbiographien aus Schul-Jahresberichten und Schulprogrammen 1825-1918 mit Veröffentlichungsverzeichnissen*, Band; Vader-Vries, Universitätsbibliothek Giessen, 2008
- Kowalewski, Sabine Laetitia, Werner Stark, wyd., *Königsberger Kantiana*, Hamburg: Felix Meiner Vlg, 2000
- Kramer, Olaf. *Rhetorikforschung*. w: *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, wyd. Wilhelm Kroll, Gert Ueding, red. Gregor Kalivoda, Franz-Hubert Robling, Thomas Zinsmaier, Sandra Frölich, t. 8, Tübingen: Max Niemeyer Vlg., 2007, kol. 137-177.
- Kraus, Jiri. *Rétorika w dejinach jazykové komunikace*, Praha: Academia, 1981
- Kraus, Manfred. *Exercises fort ext composition (exercitationes, progymnasmata)*. w: Ukka Fix et al., wyd., *Rhetorik und Stilistik / Rhetoric and Stilistics*, s. 1396-1405.
- Krause, Karl Christian Friedrich. *Aug[ust] Wilhelm Schlegels Vorlesungen über Philosophische Kunstlehre mit erläuternden Bemerkungen*, wyd. August Wünsche, Leipzig: Dietrische Vlg., 1911
- Kumaniecki, Kazimierz, Jerzy Mańkowski. *Homer*, Warszawa: WSiP, 1974
- Lausberg, Heinrich. *Elemente der literarischen Rhetorik*, wyd. 5, Munchen: C.H. Beck Vlg., 1976
- Lausberg, Heinrich. *Handbuch der literarischen Rhetorik*, t. 1-2, München: [tł. pol. Albert Gorzkowski, wyd. Bydgoszcz 2000]
- Lichański, Jakub Z. *Czwarty rodzaj w teorii retoryki. Rufus z Peryntu i rodzaj historyczny*. w: tegoż, *Retoryka w Polsce: studia o historii, teorii i nauczaniu w czasach I Rzeczypospolitej*, Warszawa: DiG, 2003, s. 115-121.
- Lichański, Jakub Z. *Retoryka: Historia – Teoria – Praktyka*, t. 1-2, Warszawa: DiG, 2007
- Lichański, Jakub Z. *Teoria historiografii i retoryka, czyli o związkach piśmiennictwa historycznego i teorii retorycznej*. w: *Retoryka od średniowiecza do baroku. Teoria i praktyka*, Warszawa: PWN, 1992, s. 138-179.
- Lichański, Jakub Z. *Wtajemniczenia i refleksje. Szkic monograficzny o Janie*

Paradowskim, Łódź: Wyd. Łódzkie, 1986

Liste der Klassischen Philologen an der Universität Breslau, http://de.wikipedia.org/wiki/Liste_der_Klassischen_Philologen_an_der_Universit%C3%A4t_Breslau [2011-06-30]

Ludwig, Otto. *Der Schulaufsatz: Seine Geschichte in Deutschland*, Berlin, New York: De Gruyter, 1988

Lyotard, Jean Francois. *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, tł. Małgorzata Kowalska, Jacek Migasiński, Warszawa; Wyd. Aletheia, 1997

Malmberg, B. *Nowe drogi w językoznawstwie*, tł. A. Szulc, Warszawa: PWN, 1969

Martin, Josef. *Antike Rhetorik. Technik und Methode*, München: C.H. Beck Vlg, 1974
[*Handbuch der klassischen Altertumswissenschaft*, II.3]

Maykowska, Maria. *Klasyczna teoria wymowy*, Warszawa: Wyd. Kasa im. Mianowskiego, 1936

Milewski, Tadeusz. *Zarys językoznawstwa ogólnego*, t. 1-3, Lublin-Kraków 1947

Most, Glenn, Thomas Fries. *Die Quellen von Nietzsches Rhetorik-Vorlesungen*. w: Tilmann Borsche, Federico Gerratana, Aldo Venturelli, wyd., *Centauren-Geburten: Wissenschaft, Kunst und Philosophie beim jungen Nietzsche*, Berlin, New York: De Gruyter, 1994, s. 17-46.

Perelman, Chaim. Lucile Olbrechts-Tyteca, *The New Rhetoric. A Treatise of Argumentation*, tł. John Wilkinson, Purcell Weaver, Notre Dame, London : Univ. Of Notre Dame Press, 1971

Podsiad, Antoni. *Słownik pojęć i terminów filozoficznych*, Warszawa: IW PAX, 2000

Prantl, Karl. *Geschichte der Logik im Abendlande* (1855), t. 1-3, Berlin, 1955

„RHETORIK. Ein internationales Jahrbuch”, t. 12 (1993): *Rhetorik im 19. Jahrhundert*,

„RHETORIK. Ein internationales Jahrbuch”, t. 17 (1998): *Rhetorik in der Schule*,

Russell, Donald Andrew. *Rhetoric and Criticism*, “Greece and Rome”, vol. XIV, 1967, s. 130-144.

Sandys, John Edwin, Sir. *A History of Classical Scholarship*, t. 1-3 (1903-1908), Cambridge: Cambridge Univ. Press, 2010

Schanze, Helmut. *Rhetorik und Stilistik der deutschsprachigen Länder von der Romantik bis zum Ende des 19. Jahrhunderts / Rhetoric and stylistics of the German-speaking countries from Romanticism until the end of the 19th century*. w: Ulla Fix et al., red., *Rhetorik und Stilistik / Rhetoric and Stilistics*, s. 131-146.

Schopenhauer, Arthur. *Parerga und Paralipomena*, t. 1-2, F.A. Brockhaus, Leipzig 1899

Skwarczyńska, Stefania. *Kierunki w badaniach literackich*, Warszawa: PWN, 1984

Spengel, Leonhard von. *Die Definition und Eintheilung der Rhetorik bei den Alten*, “Rheinisches Museum für Philologie” 18 (1863), s. 481-526.

Spengel, Leonhard von. *Über der Rhetorik des Aristoteles*, München: G.I. Weiss, 1851

Spengel, Leonhard von. *Über das Studium Rhetorik bei den Alten*, München: G.I. Weiss, 1842

Stewart, Donald C. *The Nineteenth Century*. w: Winifred Bryan Horner, wyd., *The Present State of Scholarship in Historical and Contemporary Rhetoric*, rev.ed., Columbia, London: Univ. of Missouri Press, 1990, s. 151-185.

Striller, Franz. *De stoicorum studiis rhetoricis*, Vratislaviae: Koebner, 1886

- Tscherny, Peter. *Literatur der Stadt und Landkreises Jauer in Nieder-Schlesien, Regierungsbezirk Leignitz*, <http://ebookbrowse.com/literatur-jauer-pdf-d14187726> [2011-07-15].
- Ueding, Gert. Bernd Steinbrink, *Einführung in die Rhetorik. Geschichte. Technik. Methode*, wyd.2, Stuttgart: J.B. Metzler Vlg., 1986
- Ueding, Gert. *Klassische Rhetorik*, wyd. 3, München: C.H. Beck'sche Vlg, 2000
- Ueding, Gert. *Moderne Rhetorik*, München: C.H. Beck'sche Vlg, 2000
- Wackernagel, Wilhelm. *Poetik, Rhetorik, und Stilistik*, Halle 1873
- Weinsberg, Adam. *Językoznawstwo ogólne*, Wrocław: Wyd. Ossolineum, 1983
- Wilamowitz-Moellendorf, Ulrich von. *Die griechische Literatur des Altertums*. w: Paul Hinneberg, wyd. *Die Kultur der Gegenwart. Ihre Entwicklung und ihre Ziele*, t. 1.8, Berlin, Leipzig: Teubner, 1905, s. 1-236.
- Wilamowitz-Moellendorf, Ulrich von. *Die Ilias und Homer*, Berlin: Weidmanische Buchhandlung, 1916
- Windelband, Wilhelm. *Die neuere Philosophie*. w: Paul Hinneberg, wyd. *Die Kultur der Gegenwart. Ihre Entwicklung und ihre Ziele*, Berlin, Leipzig: Teubner Vlg., 1909, t. 1.5, s. 382-543.
- Zaniewska, Teresa. *Retoryka szkolna: polskie tradycje dziewiętnastowieczne*, Białystok 1991

Richard Emil Volkmann – rhetoric and linguistics

The study presents Emil Richard Volkmann's (1832-1892) views on the relationship between rhetoric and linguistics. Volkmann's most outstanding works is the study *Die Rhetorik Griechen und der Römer in systematischer Übersicht dargestellt* (1885) and its abbreviation published in 1901 in a series of *Handbuch der klassischen Altertumswissenschaft* (vol. II.3). Volkmann treated rhetoric as a pure science of art and as a system - similar to the logic. He divided it into three groups: a practical rhetoric (creator was Isocrates), philosophical rhetoric (creator was Aristotle), school rhetoric (creator was Hermogenes). In his lecture, the researcher divided the history of rhetoric on the practice and theory. However, it must be remembered, that the Volkmann's study of rhetoric began by describing its practical applications in the book *Über Progymnasmen und ihre Verwendbarkeit für den deutschen Unterricht auf Gymnasien* (1861). In their study, however, did not take a strictly linguistic issue (beyond the obvious references to the issue of Greek and Latin linguistics). The purpose of this paper is to answer the question why the paths of the two domains of knowledge of the language - Rhetoric and Linguistics so radically, just in the nineteenth century, were sold. The reason probably stuck in the belief that it is the first motto of these considerations, Volkmann as the basis for the study of language considered classics. And because the operating language taught rhetoric - the study of the German language, for example, were for him purely practical nature. The thesis of the article is clear: Volkmann argues that in the study of language in the first place is rhetoric. Linguistics plays only a secondary or propaedeutic role.

Walther Kindt

LINGUISTISCHE RHETORIK

1. Einleitung

Schon im Zusammenhang mit meinen ersten Arbeiten zur empirischen Analyse natürlichsprachiger Argumentationen (vgl. Kindt 1992a,b) wurde deutlich, dass es einer neuen Forschungsrichtung bedarf, in der eine systematische Verbindung zwischen Theorien und Methoden aus Linguistik und Rhetorik hergestellt wird. Die nachfolgenden Arbeiten, die dasselbe belegen, kann ich hier nicht alle aufzählen. Aufgabe dieser Forschungsrichtung, die man „Linguistische Rhetorik“ nennen kann, muss es sein, verschiedene linguistisch relevante und in der Rhetorik bisher vernachlässigte Fragestellungen zu untersuchen. Umgekehrt sollten Erkenntnisse aus Logik und Rhetorik genutzt werden, um eine angemessene Modellierung bestimmter, linguistisch bisher nur unzureichend erfasster kommunikativer Phänomene wie z.B. der Zuschreibung von inferenziellen Bedeutungen und Funktionen zu Äußerungen zu erreichen. Warum es notwendig ist, entsprechende Ziele zu verfolgen, lässt sich gut am Beispiel der Topostheorie illustrieren. Einerseits wird bei Verwendung eines Topos in einer Argumentation stets auf einschlägige sprachliche Mittel zurückgegriffen. Der Einfachheit halber und aus Gründen der wünschenswerten Verständlichkeit bedienen sich Äußerungsproduzenten dabei häufig bestimmter Standardformulierungen bzw. Indikatoren. Das bedeutet für die empirische Erforschung von Argumentationen, dass man die betreffenden Formulierungen möglichst kennen und vorher ermittelt haben sollte, wenn man in einem Untersuchungsmaterial die Topoanwendungen korrekt und vollständig erfassen möchte. Deshalb hatte ich auch schon seit langem die Idee, dass man ein entsprechendes Indikatorenlexikon erstellen sollte. Andererseits wird die Identifizierungsaufgabe dadurch erschwert, dass wegen der in der natürlichsprachigen Kommunikation zu beobachtenden und ökonomiebedingten Tendenz zu impliziten Ausdrucksformen selbst bei Vorliegen eines Indikators nicht immer eindeutig auf den jeweils

zugehörigen Topos rückgeschlossen werden kann, also erst recht nicht bei indirekten sprachlichen Realisierungen. Insofern benötigt man für die Bestimmung der Bedeutung und Funktion einer argumentativen Äußerung häufig zusätzliches Wissen über durchzuführende Inferenzprozesse (vgl. Kindt 2007). Das soll an folgendem Beispiel veranschaulicht werden.

(A) *Die Rhetorikstudentin Maria kennt die argumentative Funktion von wer-der-Konstruktionen nicht. Aber ihr Dozent auch nicht.*

Obwohl es in der Aussage (A) keinen direkten sprachlichen Hinweis auf den Mehr-Minder-Topos (vgl. Aristoteles 1980: 146) gibt, wenden Rezipienten ihn möglicherweise auf (A) an (auch wenn ihnen das nicht bewusst ist) und sie können dann aufgrund ihres Welt- und Argumentationswissens die Folgerung ziehen, dass das fehlende Wissen der Studentin angesichts der Unkenntnis des Dozenten erwartbar und ihr deshalb nicht vorzuwerfen ist. Als Prämisse für diese Folgerung muss man insbesondere die implizite Regularität ergänzen, dass ein Rhetorikdozent i. Allg. mehr Fachwissen besitzt als seine Studierenden. Die Sprecherintention, dass der Mehr-Minder-Topos angewendet werden soll, wird häufig mit dem einem Satzglied vorangestellten Indikator selbst deutlich gemacht. Statt (A) würde man dann äußern:

(A') *Selbst der Rhetorikdozent von Maria kennt die argumentative Funktion von wer-der-Konstruktionen nicht. (Also warum sollte Maria sie dann kennen?)*

Angemerkt sei in diesem Zusammenhang noch: Die wer-der-Konstruktion bildet einen Indikator für die Formulierung von Regularitäten und für die Schlussregel, mit der zugehörige Folgerungen gezogen werden; das kann man sich leicht am Gebrauch der zahlreichen, diese Konstruktion nutzenden Redewendungen klar machen (z.B. an *Wer Ohren hat zu hören, der höre oder Wer zu spät kommt, den bestraft das Leben*). Insgesamt gesehen ergibt sich aus dem Beispiel schon: Rhetorische Kompetenz sollte sowohl ein ausreichendes argumentationslogisches Wissen, als auch die explizite Kenntnis einschlägiger sprachlicher Formulierungen umfassen.

2. Generelle empirische Zielsetzung

Argumentation und Persuasion hat man in Linguistik und Rhetorik bisher nur in bestimmten speziellen kommunikativen Gattungen und Kontexten untersucht. Damit wird sowohl die Universalität als auch die empirische Vielfalt beider Kommunikationsformen unterschätzt. Beispielweise versucht Ottmers

(1996) die in der Rhetorik übliche Beschränkung der Betrachtung auf die drei klassischen Redegattungen (Beratungs-, Gerichts- und Festrede) mit den Worten zu rechtfertigen: „Schon in der Antike repräsentieren diese drei Gattungen keineswegs alle bekannten Arten der Rede, doch konzentrieren sich die Lehrschriften auf diese Gattungstrias, weil sie ausreicht, um sämtliche Aspekte der mündlichen und schriftlichen Beredsamkeit zu demonstrieren und zu erläutern [...]“ (S. 18). Die hier zur Rechtfertigung vorgebrachte pauschale Behauptung, trotz der betreffenden Einschränkung würden alle relevanten Aspekte behandelt, beruht auf einer problematischen Anwendung des Autoritätstopos und hält einer empirischen Überprüfung auch nicht stand; beispielsweise werden in Verkaufsgesprächen sehr spezielle, in den drei klassischen Gattungen nicht vorkommende rhetorische Strategien eingesetzt. Damit muss es das generelle Ziel der Linguistischen Rhetorik sein, Regeln, Strategien und zugehörige Realisierungsformen von Argumentation und Persuasion im Detail und empirisch vollständig, also im Prinzip in sämtlichen Vorkommensmöglichkeiten, zu erfassen; allerdings kann dabei die Untersuchung von Strategien zur Herstellung von Verständlichkeit (*perspicuitas*) ausgeklammert werden, weil sie in den Aufgabenbereich der Semantik gehört.

Um zu illustrieren, dass Argumentationen in fast jeder Kommunikation vorkommen, habe ich Studierende in Lehrveranstaltungen häufig aufgefordert, beliebige Text- oder Gesprächsausschnitte zu suchen, in denen ihrer Meinung nach nicht argumentiert wird. Bei genauerer Analyse stellt sich dann aber i. Allg. heraus, dass auch die angeführten Beispiele nicht ohne Argumentation auskommen. Selbst für Gedichte gilt das, es sei denn sie dienen ausschließlich einer Darstellung der sog. ‚reinen lyrischen Substanz‘. Betrachten wir als exemplarischen Beleg die erste Strophe eines bekannten Gedichts von Stefan George aus dem Jahr 1897.

*Komm in den totgesagten Park und schau:
Der schimmer ferner lächelnder gestade
Der reinen wolken unverhofftes blau
Erhellte die weiher und die bunten pfade.*

Aufforderungen werden oft genauer begründet. Das gilt auch für die Aufforderung in der ersten Gedichtzeile; denn nachfolgend werden im Einklang mit dem zentralen alltagslogischen Schlussmuster des Konsequenztopos (*argumentum ex*

consequentibus; vgl. Aristoteles 1980: 150-51) die positiven Konsequenzen eines Gangs in den herbstlichen Park geschildert und hieraus ist die Angemessenheit der entsprechenden Handlung zu folgern. George stellt die betreffenden Konsequenzen aber nicht rein sachlich dar, sondern ‚malt‘ sie auch affektiv aus und darin liegt die den alltagslogischen Schluss überlagernde persuasive Strategie. Zugleich widerlegt er mit seiner Schilderung das von irgendjemand geäußerte negative Urteil über den Park (*totgesagt*). Somit zeigt das Gedichtbeispiel, dass es sich fast immer lohnt, Äußerungen sowie ihre unmittelbare sprachliche Umgebung kleinteilig auf Argumentationen hin zu analysieren.

Statt das universelle Vorkommen von Argumentation und Persuasion ausschließlich empirisch nachzuweisen, kann man sich auch theoretisch überlegen, worauf dieser Sachverhalt zurückzuführen ist. Er hängt nämlich damit zusammen, dass sehr viele in der Kommunikation durchgeführte Sprechhandlungen argumentationsinduzierend sind, d.h. dass sie eine begleitende Argumentation nahelegen oder sogar erfordern. Besonders häufig geht es in der Kommunikation um die Übermittlung von für die Rezipienten neuen Sachinformationen. Dabei stellt sich immer die Frage, ob die dargestellten Sachverhalte wirklich gelten. Sofern dies in irgendeiner Weise problematisch ist, ergibt sich ein Begründungszwang und Produzenten kommen möglichen Rückfragen oder Zweifeln von Rezipienten oft zuvor, indem sie ihre Aussagen prophylaktisch begründen. Allerdings lässt sich ein eindeutiger Geltungsnachweis oft gar nicht erbringen und das kann zum Einsatz persuasiver Mittel führen, der die Lückenhaftigkeit oder Inkorrektheit der Argumentation verdecken soll. Wenn die Geltung eines mitgeteilten Sachverhalts aber nicht strittig ist, dann interessieren sich Menschen häufig dafür, welche Ursachen er hat; d.h. man sucht nach einer Erklärung für ihn und muss ebenfalls argumentieren. Weiterhin gibt es eine große Zahl von Sprechhandlungen (z.B. Entscheiden, Auffordern, Beraten u.Ä.), in denen die Frage aufgeworfen wird, ob die Durchführung einer bestimmten Handlung in der Vergangenheit angemessen war oder in der Zukunft sein wird; hierzu sind neben einer Argumentation über die verschiedenen zu berücksichtigenden Handlungskonsequenzen evtl. noch weitere Begründungsaspekte zu diskutieren, also insbesondere: Wer ist für die Durchführung der Handlung zuständig? Sind die notwendigen Voraussetzungen für die Durchführung erfüllt? Schließlich werden in Äußerungen – wie schon in der Einleitung erläutert – aus verständigungsökonomischen Gründen oder aber aus strategischen Erwägungen heraus nicht immer alle Informationen, die mitgeteilt werden sollen, auch explizit

ausgesprochen. In einem solchen Fall müssen Rezipienten also selbst noch bestimmte Folgerungen aus der jeweiligen Äußerung ziehen und auch diese Folgerungshandlung wird hier dem Argumentationsbereich zugerechnet, weil die Folgerungsbeziehung die logische Grundlage für sämtliche argumentativen Handlungen bildet.

Natürlich ist es zweckmäßig, in der Linguistischen Rhetorik mit besonderer Intensität solche Kommunikationsgattungen zu untersuchen, bei denen aufgrund ihrer Aufgabenstellung an bestimmten Stellen das Erfordernis oder die Möglichkeit, zu argumentieren und persuasive Strategien einzusetzen, besonders groß ist. Man könnte jetzt eine lange Liste von Gattungen angeben, für die das gilt. Neben den bekannten Redegattungen gehören hierzu u.A.: verbale Konflikt austragungen, Reklamationen, Verhandlungen, Verkaufsgespräche, Werbung, Talkshows etc. Auch wenn es in der Linguistik schon zahlreiche Untersuchungen über kommunikative Gegebenheiten in diesen Gattungen gibt, so wurden die Forschungsaspekte von Argumentation und Persuasion doch bisher nur relativ stiefmütterlich behandelt. Insofern ist es an der Zeit, die entsprechenden Defizite auszugleichen. Hierzu müssen einerseits qualitative und quantitative Korpusanalysen durchgeführt werden; andererseits sind auch Experimente u.A. zur Überprüfung von Funktionshypothesen erforderlich, wie sie in Persuasionforschung der Psychologie – wenn auch teilweise ohne ausreichende argumentationstheoretische Grundlage – üblich sind (vgl. z.B. Bohner et al. 2003, Ziegler 2009).

3. Die Identifizierung von Topoi und sprachlichen Indikatoren

Aus Platzgründen kann hier kein Überblick über bereits erreichte Resultate empirischer Untersuchungen im Sinne von Abschnitt 2 gegeben werden. Stattdessen soll ein m.E. vorrangig zu verfolgendes Ziel genannt und die zugehörige Methodik genauer dargestellt werden (vgl. hierzu auch Kindt 2008). Eine exemplarische Illustration der Vorgehensweise folgt im nächsten Abschnitt. Dabei geht um die schon in der Einleitung angesprochene Aufgabe einer empirischen Ermittlung von Topoi und ihrer sprachlichen Indikatoren. Diese Aufgabe ist je nach Topostyp unterschiedlich relevant und unterschiedlich schwierig. Besonders wichtig und in gewissem Sinne relativ einfach ist die Identifizierung der Schlussstopoi und ihrer Indikatoren. Die Relevanz dieser Topoi ergibt sich daraus, dass sie die universellen alltagslogischen Schlussregeln bilden, die

Argumentationen jeweils zugrunde liegen und die man in jedem Fall für Analysen kennen muss. Im Prinzip ist die Identifikationsaufgabe bei diesen Topoi noch einfach, weil es vergleichsweise nur sehr wenige von ihnen gibt und auch die Zahl der zugehörigen Indikatoren relativ klein ist. Leider hat es aber bisher niemand geschrieben, das wünschenswerte Indikatorenlexikon für Schluss-*topoi*. Eine Schwierigkeit für die Erstellung eines solchen Lexikons besteht wieder darin, dass die betreffenden Schlussregeln i. Allg. nicht sprachlich explizit gemacht werden und dass man ihre Anwendung deshalb oft nur an Indikatoren erkennen kann, die in einem der zugehörigen und standardmäßig versprachlichten Argumente vorkommen, also in einem Argumenttopos. Wird z.B. im Zusammenhang mit der Diskussion über eine bestimmte Handlung bei einem dabei vorgebrachten Argument die Aussageform *Die Handlung x hat die Folge y* benutzt, dann wird das i. Allg. auf die Verwendung des Konsequenztopos hindeuten. Noch indirekter ist die Indikatorfunktion in folgendem Beispiel realisiert: Ein Mann wird gefragt, warum er seinen Lottogewinn auf die Sparkasse gebracht und nicht in Aktien angelegt hat; darauf antwortet er mit dem Sprichwort (Gemeinplatztupos) *Lieber einen Spatz in der Hand als eine Taube auf dem Dach*. Aus dieser Antwort, in der der Indikator *lieber* vorkommt, ist die in der Argumentation des Mannes implizit bleibende Aussage ableitbar, dass ihm ein zwar geringerer, aber mit Sicherheit zu erreichender Zinsertrag lieber ist als eine höhere, aber mit einem größeren Auszahlungsrisiko verbundene Aktiendividende. Diese Aussage bildet ein typisches, unmittelbar zum sog. zweiseitigen Konsequenztopos gehöriges und standardmäßig ebenfalls mit dem Indikator *lieber* formuliertes Argument; danach ist von zwei möglichen Handlungen die Durchführung derjenigen zu bevorzugen, deren Konsequenzen als günstiger bewertet werden.

Die Erstellung eines alle Topostypen umfassenden Indikatorenlexikons stellt angesichts der nach meinen Analyseerfahrungen sehr großen Zahl von Topoi und vor allem von zugehörigen Indikatoren eine Aufgabe dar, die nur langfristig von einer genügend großen Forschungsgruppe bewältigt werden kann. Trotzdem könnte man schon jetzt mit einer systematischen Auflistung aller in bisherigen Untersuchungen identifizierter Topoi und Indikatoren beginnen. Grundlage hierfür muss aber einerseits eine genaue Trennung der verschiedenen Topoi und Topostypen sein und andererseits eine Klärung ihres logischen Zusammenhangs. Diesbezüglich gibt es in der einschlägigen Literatur einige Probleme. Beispielsweise hat Wengeler (1997: 132ff) aufgrund der an sich

verdienstvollen Analysen des sog. Einwanderungsdiskurses 15 verschiedene Kandidaten für Topoi vorgeschlagen. Drei dieser Kandidaten (z.B. den sog. Realitätstopos) formuliert er so, dass an sie die Anwendung eines Konsequenztopos angeschlossen wird, obwohl sie primär gar nichts mit einer nach diesem Topos zu beurteilenden Handlung zu tun haben (s.u.). Sieben der Kandidaten liegt demgegenüber unmittelbar der Konsequenztopos zugrunde und drei von ihnen mittelbar. In diesen 10 Fällen handelt es sich also gar nicht um verschiedene Argumentationsmuster, sondern um verschiedene Anwendungen des Konsequenztopos mit lediglich unterschiedlichen Arten von Argumenten. Und zwar beziehen sich die betreffenden Unterschiede darauf, welche positiven oder negativen Konsequenzen in den Argumenten thematisiert werden: Sind es die mit einer Handlung verbundenen Gefahren, die finanziellen oder wirtschaftlichen Folgen, die Vereinbarkeit mit bestehenden Gesetzen oder humanitären Zielen etc.? Außerdem bilden die hinsichtlich ihrer Konsequenzen unterschiedlichen Argumente auch keine eigenständigen Argumenttopoi, sondern sie lassen sich mit Hilfe verschiedener Aspekttopoi aus dem unspezifisch formulierten Argumenttopos generieren, der standardmäßig z.B. mit der schon erwähnten Aussageform *Die Handlung x hat die Folge y* ausgedrückt wird. Bei der Planung einer Argumentation mit Hilfe des Konsequenztopos sollte man also alle Aspekte möglicher Konsequenzen der jeweiligen Handlung daraufhin überprüfen, ob sich aus ihnen ein relevantes Argument ableiten lässt.

Was ist nun konkret zur Erstellung eines allgemeinen Indikatorenlexikons für Argumentation und Persuasion zu tun? Man kann vier verschiedene hierfür erforderliche Arbeitsschritte unterscheiden. Zunächst muss es darum gehen, in Korpora schriftliche Texte und Gespräche zu suchen, die nach intuitiver Einschätzung in größerem Ausmaß Argumentationen enthalten und bei denen sich deshalb eine genauere Untersuchung besonders lohnt. Anschließend wird auf der Grundlage der jeweils schon vorliegenden argumentationstheoretischen Erkenntnisse versucht, die betreffenden Materialien vollständig oder relevante Ausschnitte von ihnen im Detail qualitativ zu analysieren. Ein spezielles Analyseziel besteht darin, auffällige und gemäß eigener Sprachkompetenz argumentationsrelevante Wörter, Kollokationen und sog. Kollostruktionen zu identifizieren, die evtl. als Indikator infrage kommen. Möglicherweise erlaubt es die eigene Sprachkompetenz auch schon, zugehörige Hypothesen über zugehörige Bedeutungen sowie über argumentative und persuasive Funktionen aufzustellen. In jedem Fall müssen im nächsten Arbeitsschritt in Wörterbüchern und Korpora für

möglichst unterschiedliche Kontexte empirische Belege für die Indikatorkandidaten gesucht werden, um entsprechende Hypothesen formulieren zu können. Als effiziente Einstiegsmethode haben sich diesbezüglich Google-Recherchen erwiesen. Bei Eingabe entsprechender Stichwörter erhält man oft sehr schnell eine größere Zahl von Äußerungsbeispielen, aus denen sich bereits Rückschlüsse auf Bedeutung und Funktion von Indikatoren ziehen lassen. Zur Überprüfung der aufgestellten Hypothesen müssen schließlich geeignete Experimente durchgeführt werden. Dabei sind nach meiner Erfahrung vorerst auch weniger aufwendige Experimentformen wie z.B. eine Konfrontation oder Elizitation zweckmäßig; d.h. man testet die Reaktion von Versuchspersonen auf Äußerungen, die einen bestimmten zu untersuchenden Indikator enthalten, oder man versucht, Kommunikations- und Situationsbedingungen herzustellen, in denen Versuchspersonen den betreffenden Indikator selbst häufig produzieren.

Das Hauptproblem der skizzierten Methodik liegt in der Hypothesenbildung. Das soll wieder an einem Beispiel veranschaulicht werden. Angenommen, ein Linguist findet in einem Korpus im Zusammenhang mit einer Diskussion über eine Spendenaffäre die Äußerung *Politik ist nun einmal ein schmutziges Geschäft*. Die Aussageform *x ist nun einmal y* kommt ihm bekannt vor, und er vermutet, dass sie eine argumentationsrelevante Kollokation bildet. Deshalb führt er eine Google-Recherche durch. Genau das hat Bubenhofer (2006) getan, um die Anwendung korpuslinguistischer Analyseverfahren im Bereich von Argumentationen zu demonstrieren. Von den seinerzeit bei Google vorfindlichen Belegen gibt er die ersten 10 an und darunter befindet sich u.A. die Aussage *Mehrheit ist nun einmal Mehrheit*. Zunächst spricht die Vielzahl der gefundenen Belege schon dafür, dass eine Kollokation vorliegt. Genereller kommt sie - wie Bubenhofer zu Recht darstellt - für sämtliche Verbformen von *sein* und genauso für das Hilfsverb *haben* vor. Außerdem nimmt er an, dass *sein/haben nun einmal* einen Indikator I für eine bestimmte Argumentationsfigur bildet, und er behauptet, hinter I verberge sich oft ein sog. naturalistischer Fehlschluss oder ein „Schluss vom Faktischen zum Normativen“ im Sinne von: „Man stellt fest, dass etwas irgendwie ist, und sagt dann, dass es halt so ist und dass man das so akzeptieren muss.“ An dieser Behauptung werden drei Probleme deutlich. Erstens fehlt jeglicher Nachweis für sie und Bubenhofer präzisiert auch nicht, unter welchen Kontextbedingungen der Schluss auf *Man muss das so akzeptieren*, möglicherweise gezogen wird. Ohnehin zitiert er die 10 Google-Belege von einer Ausnahme abgesehen ohne Angabe des sprachlichen Kontexts. Zweitens

müsste untersucht werden, ob mit I noch andere Funktionen verbunden sein können. Und drittens wäre zu klären, in welchen Fällen wirklich ein Fehlschluss vorliegt.

Für eine genauere Diskussion zum Indikator I kann man schon vermuten, dass I einen Indikator für einen Argumenttopos bildet und dass mit ihm i. Allg. ein Einwand gegen eine vorherige Aussage formuliert wird. Die einzige, von Bubenhofer etwas vollständiger zitierte Belegstelle lautet.: *Der Markt ist nun einmal nicht gerecht und wer Gerechtigkeit gegen ihn durchsetzen will, indem er Löhne mit Verteilungszielen befrachtet, erzeugt nur Chaos.* Auch bei dieser Belegstelle hat man den Eindruck, dass ihr noch kontextuell relevante Aussagen vorausgehen. Eine Nachrecherche ergibt, dass das Zitat aus einem Interview (im Neuen Deutschland vom 3./4.4. 2004, 20) mit einem Wirtschaftswissenschaftler namens Hans-Werner Sinn stammt. Er vertritt dort die Auffassung, man könne nicht erwarten, dass in der Marktwirtschaft überall gleiche Löhne gezahlt werden, weil das der Markt regele. Als Erklärung für die ungleiche Bezahlung gibt er die Regularität an, dass in der Marktwirtschaft jeder Unternehmer aufgrund des herrschenden Wettbewerbs an den Orten investiere, wo er die Arbeit am billigsten bekommt. Sinn räumt ein, dass die Ungleichheit der Löhne nicht gerecht (und somit bedauerlich) ist, und setzt diese Aussage dann nach Art einer ja-aber-Konstruktion fort mit *aber es ist, wie es ist.* Und hieran schließt sich dann als Fortsetzung der begonnenen Einwandformulierung auch die zitierte Belegstelle unmittelbar an. Die primäre Funktion der Verwendung von I in der Argumentation von Sinn besteht also offensichtlich darin, gegen die Gerechtigkeitserwartung der Interviewer einzuwenden, dass Ungerechtigkeit zwangsläufig mit einer Marktwirtschaft einhergeht und auf diese Weise zu erklären ist. Dabei wird durch I ebenso wie durch die tautologische Formel *Es ist, wie es ist.* die Faktizität eines Sachverhalts hervorgehoben. Damit könnte man den zugehörigen Topos in Anlehnung an Wengeler (1997: 137), aber ohne die dort unterstellte Funktion einer Handlungsrechtfertigung als speziellen Realitätstopos mit Einwandfunktion einstufen; ich selbst hatte im Zusammenhang mit der Kollokation *ist und wird sein/bleiben* statt „Realitätstopos“ die Bezeichnung „Stabilitätstopos“ vorgeschlagen, um die Nichtveränderbarkeit des betreffenden Sachverhalts zu betonen. Auf letztere Eigenschaft hebt auch die anschließende Argumentation von Sinn mit Hilfe des Konsequenztopos ab: Wer die Ungerechtigkeit des Marktes abschaffen wolle, der werde Chaos herbeiführen. An dieser Argumentation sieht man, dass in der zitierten Belegstelle nur der inferenzielle Bedeutungsaspekt

„Unveränderlichkeit“ bzw. „Unzweckmäßigkeit eines Veränderungsversuchs“ explizit thematisiert wird, nicht aber der von Bubenhofer genannte normative Aspekt „akzeptieren / sich abfinden müssen“. Das schließt nicht aus, dass Sinn auch die normative Schlussfolgerung suggerieren will. Ob der Schluss auf eine zwangsläufige Unveränderbarkeit und eine notwendige Akzeptanz korrekt ist, kann man bei der Aussage *Der Markt ist nun einmal gerecht*. bezweifeln, nicht aber bei der Aussage *Mehrheit ist nun einmal Mehrheit*.

4. Exemplarische Textanalyse

Dank der finanziellen Unterstützung unserer Fakultät konnten mein Kollege Ulrich Dausendschön-Gay und ich 2007-2009 unter Mitwirkung zweier studentischer Hilfskräfte (Silvia Hessel und Marcel Kramer) eine kleine Pilotstudie durchführen, die auf der Grundlage von Kindt (2008) das Ziel hatte, das in Abschnitt 3 dargestellte Verfahren zur Erstellung von Einträgen eines Indikatorenlexikons zu erproben, ohne dabei allerdings Experimente zur Hypothesenprüfung durchführen zu können (vgl. Kramer 2009). Hierzu wurde eine kleine Zahl von schriftlichen Texten und Gesprächen nach diesem Verfahren analysiert; für die dort gefundenen Indikatoren formulierten wir aufgrund von Bedeutungsangaben in Wörterbüchern und /oder durch Auswertung von Belegen aus Google-Recherchen versuchsweise Lexikoneinträge. Der Ertrag dieser Vorgehensweise soll nachfolgend am Beispiel der Analyse eines Leserbriefs veranschaulicht werden. Die dabei über Indikatoren gemachten Aussagen basieren alle auf den in der Studie erreichten Ergebnissen oder auf Untersuchungsergebnissen in früheren Arbeiten; sie sind also entsprechend empirisch gestützt, auch wenn das hier nicht dokumentiert werden kann.

Der betreffende Leserbrief eines Ehepaars erschien am 1.6.2007 in der Lokalzeitung „Haller Kreisblatt“ unter dem Titel „Oase der Ruhe“ und hat folgenden Wortlaut.

In Steinhagen wird zurzeit die Öffnung der Kirchplatzumgebung für den PKW-Verkehr diskutiert. Man erhofft sich davon eine Verbesserung des Umsatzes der anliegenden Einzelhandelsgeschäfte. Das ist natürlich in jedem Fall wünschenswert. Ob die Realisierung der oben genannten Maßnahme den erhofften Erfolg garantiert, ist nicht erwiesen.

Bei einer Analyse der Problematik sollten auch andere Gesichtspunkte in Erwägung

gezogen werden. Deutlicher sind dagegen die negativen Konsequenzen zu erkennen. Seit der Sperrung für den motorisierten Verkehr hat sich die Kirchplatz-Umgebung zu einer Oase der Ruhe inmitten des dicht besiedelten Steinhagener Ortskerns entwickelt. Hier kann man flanieren und die Schaufensterauslagen betrachten, ohne ständig auf vorbeifahrende Fahrzeuge achten zu müssen. Die Kinder können gefahrlos von einer Straßenseite auf die andere rennen. Hier kann man ungestört unter freiem Himmel ein Bier trrinken und sich angeregt unterhalten.

Die Kirche sollte ein Ort der Ruhe und der inneren Einkehr sein. Auch aus diesem Grunde ist es zu wünschen, wenn ihr Umfeld ein wenig ruhiger ist. All dieses setzt man aufs Spiel, wenn der motorisierte Verkehr diesen Raum ungehindert benutzen kann.

Wer aus größerer Entfernung mit dem PKW anreisen muss, um in den Steinhagener Geschäften einzukaufen, der hat genug Gelegenheit, sein Fahrzeug kostenlos, auf einer der vielen Parkmöglichkeiten im Steinhagener Zentrum abzustellen. Das Stück Fußweg von dort bis zum Ziel stellt also keine unzumutbare Härte dar. Die Unterzeichnenden sind jedenfalls gerne bereit, zu Fuß zu einem Geschäft zu gehen, das ein gutes Angebot und eine gute Bedienung aufzuweisen hat. Sie stehen mit ihrer Auffassung sicher nicht allein da. Daher wünschen sie sich, dass der derzeitige Zustand beibehalten wird.

Dieser Leserbrief bezieht sich auf eine Pro-Contra-Diskussion innerhalb eines mehrjährigen kommunalpolitischen Diskurses der ostwestfälischen Gemeinde Steinhagen. Zu Beginn wird in zwei Sätzen eine Argumentation zugunsten der derzeitigen Pro-Position wiedergegeben. Diese Argumentation entspricht dem Muster des Maßnahme(Mittel)-Ziel-Topos: Es wird eine von den Kontrahenten des Ehepaars befürwortete Maßnahme M genannt, mit der ein bestimmtes Ziel Z erreicht werden soll. Genauer handelt es sich bei dem Topos um eine Spezialisierung des Konsequenztopos, weil das betreffende Ziel die primär angestrebte positive Konsequenz bildet. Erkennbar ist die Toposanwendung an dem im zweiten Satz verwendeten Indikator *sich x von y erhoffen*, wobei die Variable y für eine Handlung bzw. Maßnahme steht und die Variable x für eine positive Konsequenz von y. Besonders interessant an der ansonsten neutralen Wiedergabe der Argumentation ist, dass das Ehepaar mit der Verwendung des Verbs *erhoffen* evtl. schon andeutet, dass es nicht sicher ist, ob Z mit M erreicht wird. Will man bei der Analyse ganz genau sein, ist außerdem zu erwähnen: Auch an dem Nomen *Verbesserung* erkennt man, dass mit einer positiven Konsequenz argumentiert wird, und das Wort *Umsatz* zeigt, dass es um einen finanziellen Aspekt geht. Insofern lassen sich bestimmte bei einer Argumentation verwendete

Beschreibungskategorien, die isoliert betrachtet keinen eigenständigen Indikatorstatus haben, evtl. ebenfalls im jeweiligen Kontext für eine Toposidentifizierung ausdeuten. Diesen Genauigkeitsgrad der Analyse werden wir aus Platzgründen allerdings nicht durchhalten können.

Die eigene Argumentation der Eheleute setzt mit dem dritten Satz ein und darin werten sie Z als wünschenswert. Damit sichern sie sich strategisch gegen den möglichen Vorwurf ab, sie würden die schwierige finanzielle Situation der Einzelhändler außer Acht lassen und nur ihre Eigeninteressen verfolgen. Der Indikator *in jedem Fall* hat zwei Bedeutungen. Entweder ist er gleichbedeutend mit *ganz bestimmt*, stuft also den Geltungsgrad von Aussagen als maximal hoch ein und realisiert damit einen entsprechenden Aspekttopos. Oder der Indikator nimmt Bezug auf eine kontextuell gegebene Fallunterscheidung und drückt aus, dass die jeweilige Aussage unabhängig davon gilt, welcher der Fälle vorliegt. Den zugehörigen Argumenttopos kann man Unabhängigkeitstopos nennen. Allerdings lässt er sich aus einem Aspekttopos ableiten, demzufolge danach gefragt wird, für wen bzw. für welchen Bereich eine vorliegende Aussage gilt. Im dritten Satz des Leserbriefs ist vermutlich die zweite Lesart gemeint und das würde heißen, dass eine Umsatzverbesserung unabhängig davon als wünschenswert einzustufen ist, wie man zu M steht. Weiterhin bildet das Adverb *natürlich* in diesem Satz einen Indikator mit einer doppelten Funktion. Erstens wird es hier vermutlich in der Bedeutung von *selbstverständlich* oder *evident* verwendet, also laut Duden (Deutsches Universalwörterbuch) im Sinne von *keines Beweises bedürftig*; damit weist es auf den Evidenztopos hin, der einen trivialen Schlusstopos bildet, weil nach ihm als evident eingeschätzte Sachverhalte ohne zusätzliche Begründung als wahr gelten dürfen. Ein mit diesem Topos verbundenes Problem ist natürlich, dass Sachverhalte oftmals zu Unrecht als evident eingestuft und deshalb fälschlicherweise für wahr gehalten werden. Die zweite Funktion des Adverbs *natürlich* (genauso wie die von *zwar* oder teilweise von *ja*) kann darin bestehen, dass sie schon das Vorkommen eines nachfolgenden, oft mit der adversativen Konjunktion *aber* markierten Einwands ankündigt. Tatsächlich beginnen die Eheleute bereits im vierten Satz mit der Formulierung ihrer Contra-Position, indem sie die Argumentation der Befürworter von M angreifen und – allerdings ohne Verwendung von *aber* – einwenden, dass nicht nachgewiesen ist, dass sich Z mit M garantiert, also mit Sicherheit erreichen lässt. Mit diesem Einwand baut das Ehepaar in doppelter Weise einen hohen Anspruch an die Argumentation der Verfechter von M auf: Mit dem Indikator *garantieren* wird der maximale

Geltungsgrad für die Aussage verlangt, dass Z zu erreichen ist, und mit dem Indikator *ist erwiesen* wird ein entsprechender Nachweis gefordert (der zugehörige Argumenttopos soll Beweisbarkeitstopos heißen). Weil beide Voraussetzungen nicht erfüllt sind, wird die Relevanz des Arguments einer Erreichbarkeit von Z erheblich herabgestuft. Der Argumenttopos einer Relevanzeinstufung von Aussagen soll Relevanztopos heißen. Ursprünglich hatte ich diesen Namen nur für den Spezialfall vergeben, dass ein neues Argument z.B. mit der Formel *du hast vergessen zu sagen* eingeführt wird; aber dieser Fall lässt sich als Hochstufung eines Arguments auffassen, dass von einem Argumentationspartner bisher als irrelevant behandelt und deshalb nicht genannt wurde.

Zu Beginn des zweiten Absatzes fordern die beiden Eheleute, dass für ein Urteil über M noch andere Aspekte bzw. Argumente berücksichtigt werden müssen. Damit wenden sie erneut, aber zunächst pauschal formuliert den Relevanztopos an und werfen ihren Kontrahenten indirekt vor, entsprechende Aspekte vernachlässigt zu haben. Konkret kündigen sie anschließend die Nennung negativer Konsequenzen von M an, die deutlicher erkennbar seien (gemeint ist vermutlich: deutlicher als Z). Die explizite Verwendung der Kategorie „negative Konsequenz“ ist Indikator dafür, dass weiterhin mit dem Konsequenztopos argumentiert wird. Tatsächlich werden aber keine negativen Konsequenzen von M angeführt, sondern positive Konsequenzen einer Unterlassung von M bzw. die positiven Folgen (Vorteile) der früheren Maßnahme M', die Kirchplatz-Umgebung für den motorisierten Verkehr zu sperren; semantisch kommt das auf dasselbe heraus. Den durch M' bewirkten und bei Unterlassung von M beibehaltenen Zustand Z' stellt das Ehepaar mit *Oase der Ruhe* emotional positiv als eine Idylle dar; die zugehörige persuasive Spezialisierung des Konsequenztopos nenne ich „Heile-Welt-Topos“. Interessant ist hier auch die Verwendung der Aussageform *x entwickelt sich zu y*: Wenn y einen positiven oder negativen Zustand darstellt und außerdem auf eine bestimmte Maßnahme zurückzuführen ist, dann liegt zumindest inferenziell die Anwendung des Konsequenztopos nahe. Zur induktiven Stützung ihrer Idylle-These geben die Eheleute drei Beispiele an, die jeweils affektiv positiv aufgeladen sind (so u.A. mit den Formulierungen *flanieren können, gefahrlos für Kinder, sich angeregt unterhalten*). Dabei ist es – wie schon Aristoteles (1980: 136) wusste – persuasiv zweckmäßig, die entsprechenden Belege der jeweiligen These nachzustellen; außerdem wird die Angabe von drei Belegen üblicherweise für ausreichend beweiskräftig gehalten.

Im dritten Absatz nennt das Ehepaar einen weiteren Vorteil von Z' und

formuliert dazu das normativ begründete Ziel, Kirchen sollten generell ein Ort der Ruhe sein. Hieraus wird dann gefolgert (Indikator: *aus diesem Grund*), dasselbe sollte zumindest partiell auch für ihr Umfeld gelten. Eine genauere Begründung für diese Folgerung fehlt jedoch und sie wäre auch nur für den Fall korrekt, dass Lärm aus dem Umfeld die Ruhe innerhalb einer Kirche beeinträchtigt oder dass man schon für die Zeit unmittelbar vor dem Betreten der Kirche Ruhe verlangen würde. Mit der Nominalphrase *all dies/das* fasst man häufig eine vorherige Aufzählung von Referenten zusammen, um ein gemeinsames abschließendes Urteil über sie zu fällen. Suggestiv wird dadurch - evtl. zu Unrecht - der Eindruck erweckt, dass es um eine große Zahl von Referenten geht. Das Ehepaar benutzt diese Phrase, um sich auf die vier genannten Vorteile einer Unterlassung von M zu beziehen, und begründet mit ihnen, warum es M ablehnt. Dabei ist die Redewendung *x aufs Spiel setzen* mit ihrer Bedeutung *ein hohes Risiko eingehen, dass x eintritt* ein Indikator dafür, dass x eine besonders relevante negative Konsequenz bildet, weil sie mit einer großen Wahrscheinlichkeit eintritt und/oder sehr gravierend ist. Bei einer, allerdings nicht explizit gemachten Abwägung zwischen dem als unsicher geltenden Z und den vier als relevant dargestellten Vorteilen spricht also schon alles - so lässt sich aus der Argumentation der Eheleute schließen - gegen eine Durchführung von M.

Die Ablehnung einer Maßnahme ist noch besser begründet, wenn man nachweisen kann, dass sich das mit ihr verbundene Ziel unter bestimmten Voraussetzungen auch ohne ihre Durchführung erreichen lässt. Im letzten Absatz versuchen die Eheleute, einen solchen Nachweis für M zu erbringen. Dabei gehen sie logisch nach einem dem Genus-Species-Topos (vgl. Aristoteles 1980: 148) ähnlichen Verfahren vor und unterteilen die Menge der möglichen relevanten Gründe dafür, warum Kunden nicht oder nicht oft genug in Steinhagener Geschäften einkaufen, in fünf Gründe. Wenn die Unterteilung vollständig ist und wenn gezeigt wird, dass es allenfalls berechnete, auch nach Durchführung von M geltende Gründe für das beklagte unzureichende Einkaufsverhalten gibt, dann ist das Begründungsziel erreicht. Erstens widersprechen die Eheleute dem denkbaren Argument, Kunden hätten bei Unterlassung von M keine ausreichenden Parkmöglichkeiten in der Nähe der betreffenden Geschäfte. Zweitens kann auch die negative finanzielle Konsequenz von Parkgebühren nicht geltend gemacht werden. Drittens werden die erforderlichen Fußwege als nicht lang eingestuft. Die Problematik des letzten Punkts ist dem Ehepaar vermutlich bewusst: Länge bildet eine relative Kategorie, außerdem muss man mit der Trägheit von

Menschen rechnen und schließlich ist der Fall zu berücksichtigen, dass die gemachten Einkäufe ein größeres Gewicht haben und dass der Weg zum Auto deshalb beschwerlich wird. Jedenfalls gehen die Eheleute auf diese Problematik nicht ein, sondern sie behaupten im zweiten Satz des Absatzes unter Verwendung eines aus der juristischen Fachsprache übernommenen Indikators für den Relevanztopos einfach, der jeweils erforderliche Fußweg *bedeute keine unzumutbare Härte*, also keine gravierende negative Konsequenz. Diese Behauptung begründen sie in zwei Schritten. Mit dem Geltungsbereichs-Indikator *jedenfalls*, der hier dasselbe wie *zumindest* bedeutet, nehmen sie im dritten Satz zunächst zumindest für sich selber in Anspruch, dass die Behauptung gilt; das drücken sie allerdings persuasiv geschickt auf indirekte Weise aus, indem sie sich mit der Standardformel *gerne bereit sein* sozusagen in die Gruppe „der Menschen guten Willens“ einreihen, die einen Weg zu Fuß für zumutbar halten und deshalb in Kauf nehmen. Dabei kommen sie auch noch auf zwei berechtigte Gründe dafür zu sprechen, die Kunden und sie selbst sogar nach Durchführung von M daran hindern würden, in Steinhagen einzukaufen, nämlich dann, wenn es dort kein gutes Warenangebot oder keine gute Bedienung gibt. Bei dem anschließenden zweiten Begründungsschritt im vierten Satz verwendet das Ehepaar eine quantitative und logisch besonders problematische Version des Autoritätstopos, nämlich die Version, dass man ein Urteil übernimmt, wenn die meisten Menschen so urteilen (vgl. Aristoteles 1980:149-50). Der zugehörige Indikator *nicht allein stehen mit der Meinung/Auffassung x* ist semantisch raffiniert gewählt, weil aus ihm nicht hervorgeht, wie groß die Zahl derer ist, mit denen die generelle Geltung der Zumutbarkeitsbehauptung begründet werden soll. Außerdem versuchen die Eheleute, die Aussage, dass auch andere Personen ihre Auffassung teilen, durch den Geltungsgrad sicher zu verstärken. Das im letzten Satz aus der vorangegangenen Argumentation gefolgerte abschließende Votum für eine Unterlassung von M bzw. für eine Beibehaltung von Z' (Folgerungsindikator: *daher*) ergibt dann inferenziell den für Beratungsreden typischen Aufruf zum Handeln an die politischen Entscheidungsträger.

Damit ist hoffentlich auch das Ziel des vorliegenden Beitrags erreicht, an einem zusammenhängenden Text deutlich zu machen, wie linguistische und rhetorische Analyse ineinander greifen und sich wechselseitig befruchten können. Die Identifizierung von Topoi und zugehörigen Indikatoren spielt dabei eine zentrale Rolle.

Bibliographie

Aristoteles (1980) *Rhetorik*. Dt. Übers. F. G. Sieveke. München, Fink.

Bohner, Gerd / Einwiller, Sabine / Erb, Hans-Peter / Siebler, Frank (2023) „When Small Means Comfortable: Relations Between Product Attributes in Two-Sided Advertising.“ *Journal of Consumer Psychology*, 13(4), p. 454-463.

Bubenhof, Noah (2006) *Einführung in die Korpuslinguistik (Argumentationsmuster)*, Online: http://www.bubenhof.com/korpuslinguistik/kurs/index.php?id=anwendungen_argumentation.html.

Kindt, Walther (1992a) „Organisationsformen des Argumentierens in natürlicher Sprache.“ In: *Pädagogisches Argumentieren*, herausg. von Harm Paschen u. Lothar Wigger, Weinheim, Deutscher Studienverlag, p. 95-120.

Ders (1992b) „Argumentation und Konfliktaustragung in Äußerungen über den Golfkrieg.“ *Zeitschrift für Sprachwissenschaft* 11(2), p. 189-215.

Ders (2007) „Muster der Alltagsargumentation als Grundlage für Inferenzen.“ In: *Persuasion und Wissenschaft*, herausg. von Günther Kreuzbauer, Norbert Gratzl, Ewald Hiebl, Wien, LIT-Verlag, p.111-128.

Ders (2008) „Die Rolle sprachlicher Indikatoren für Argumenationsanalysen.“ In: *Rhetorische Wissenschaft*, herausg. von Günther Kreuzbauer, Norbert Gratzl, Ewald Hiebl, Wien, LIT-Verlag, p. 147-162.

Kramer, Marcel (2009) *Erstellung und Optimierung eines Lexikons sprachlicher Argumentationsindikatoren anhand einer Analyse von Leserbriefen auf der Basis des Projekts „Linguistische Rhetorik“*. Bachelorarbeit, Universität Bielefeld..

Ottmers, Clemens (1996) *Rhetorik*. Stuttgart, Metzler.

Wengeler, Martin (1997) „Argumentation im Einwanderungsdiskurs.“ *Die Sprache des Migrationsdiskurses*, herausg. von Matthias Jung, Martin Wengeler, Karin Böke, Opladen, Westdeutscher Verlag, p. 121-149.

Ziegler, René (2009) „Wer sagt was zu wem? Persuasive Kommunikation aus sozialpsychologischer Sicht.“ In: *Rhetorik im Gespräch*, herausg. von Joachim Knappe, Berlin, Weidler, p. 107-133.

Cordula Schwarze
Universität Innsbruck

VOM DREIGLIEDRIGEN ARGUMENT ZUM FÜNFGLIEDRIGEN SEQUENZSCHEMA DES ARGUMENTIERENS: ERGÄNZUNGEN DER GESPRÄCHSLINGUISTIK ZU EINEM RHETORISCHEN GRUNDBEGRIFF

Im Beitrag wird gezeigt, wie das von der Rhetorik als dreigliedrig konzipierte Modell eines Arguments aufgrund der interaktionskonstitutionsbezogenen Zwänge eines Gesprächs zu einem fünfgliedrigen Sequenzschema erweitert wird. Das ermöglicht, Argumentieren im Gespräch unter den Prämissen von Interaktivität und Sequenzialität hinsichtlich seiner Form-Funktions-Beziehungen gesprächsanalytisch zu untersuchen. Anhand eines Beispiels aus einem Konfliktgespräch zwischen einer Mutter und ihrer Tochter wird die Anwendung des Sequenzschemas zur Analyse eines Arguments aus dem Topos aus der Glaubwürdigkeit demonstriert.

1. Einleitung

Ein zentraler Gegenstand der Rhetorik ist das Argumentieren. Einer der wesentlichen, frühen Theoretiker der Rhetorik, Aristoteles, versteht unter Rhetorik: „Die Rhetorik stelle also das Vermögen dar, bei jedem Gegenstand das möglicherweise Glaubenerweckende zu erkennen.“ (Aristoteles 1355b) Diese Rhetorik ist *lógos*-orientiert und argumentativ, wie sie Kullmann (2005) bestimmt. Sie setzt die Ermöglichung von Überzeugung zentral und rückt den rhetorischen Beweis, also das Enthymem als „ein deduktives Argument im rhetorischen Gebrauch“ (Rapp 2001: 119), in den Mittelpunkt. Das Mittel, welches Überzeugung ermöglicht, das Argument, wird zu einem wesentlichen Konzept der gesamten Rhetorik und erlebt als Forschungsgegenstand bis heute ungebrochene Kontinuität (so z. B. Grundler 2011, Hannken-Illjes 2006, Schwarze 2010, van Eemeren/Garssen 2012).

Aus einer anderen Perspektive, die keine disziplingeschichtliche Schwerpunktsetzung ist, nähert sich die Linguistik dem Argumentieren. Da Argumentieren als zentrales Mittel sozialer Selbstbehauptung gilt (vgl. Kopperschmidt

2000: 11), mittels dessen Konflikte gewaltfrei gelöst werden können und gesellschaftliche Partizipation innerhalb einer demokratischen Ordnung erreicht werden kann, Argumentieren zudem als Mittel fungiert, das durch Erkenntnisdiskussion zu Erkenntnisgewinn führt, mithin Orientierung gibt (Wohlrapp 2006: 33), wird Argumentieren aufgrund dieser überaus relevanten Funktionen zum Untersuchungsgegenstand einer Linguistik, welche die bestehende Kommunikationspraxis in ihr Gegenstandsinteresse einschließt.

Im Folgenden soll anhand des gemeinsamen Gegenstandes Argumentieren gezeigt werden, wie eine Verbindung von Rhetorik und Linguistik an einer ihrer Schnittstellen produktiv gebildet werden kann. Das Verhältnis zwischen Rhetorik und Linguistik wird dabei als ein interdisziplinäres und kooperatives Verhältnis aufgefasst (so auch z. B. Kalverkämper 2001: 12, Ueding 2005: 77). Solche partiell geteilten Gegenstände sowie partiell geteilte Erkenntnisinteressen zwischen beiden Disziplinen sind zwar unbestritten, beide Disziplinen entwickelten jedoch spezifische Weiterentwicklungen und vor allem eigene Zugänge zu den gemeinsamen Gegenständen. In Bezug auf die Zugänge betrifft das wesentlich die empirische Grundlegung. Für die Rhetorik gilt, dass sie als wissenschaftliche Disziplin einerseits und als praktische Disziplin andererseits sich durch eine besondere Verbindung von Theorie und Praxis auszeichnet. Die Basis bilden menschliche Kommunikationserfahrungen, die normativ das rhetorische Regelwerk aufbauen und korrigieren (Kalverkämper 2000: 18, Ueding 2005: 11). Kopperschmidt (2000: 12) spricht hierzu von einem „intrinsischen Praxisbezug“ der rhetorischen Argumentationstheorie, sie sei nicht möglich ohne Formen der Teilhabe an der Praxis, deren Theorie sie sein will (so auch Wohlrapp 2006: 32). Die Praxis als Erfahrungsbezug akzentuiert auch Knappe und grenzt sie gegen idealisierende Zugänge ab:

„Für Rhetoriker gibt es grundsätzlich keine eindimensionalen und keine theoretisch ideal bereinigten Kommunikationssituationen. Rhetoriker stellen sich den immer gegebenen rauen Kommunikationsrealitäten. Sie gehen von den anthropologischen, psychologischen und sozialen Rahmenbedingungen aus und rechnen mit der Eigendynamik semiotischer Systeme.“ (Knappe 2000: 176)

Eine solchermaßen aufgefasste Rhetorik beachtet zwar den gesamten Kontext einer rhetorischen Handlung, legt aber auf den sprachlich-textuellen oder interaktionsbezogenen Kontext der Äußerung geringeren Wert. Ein Grund dafür ist,

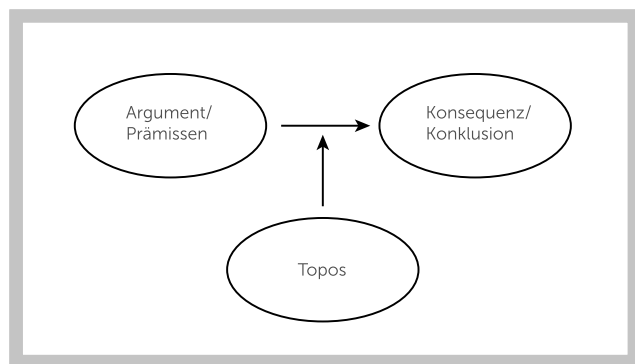
dass die Rhetorik traditionell eine holistisch-textbezogene Perspektive einnimmt (Sanders 2000: 21).

Die Gesprächslinguistik zieht hier die Reichweite enger und setzt an der Einbettung in die Interaktionssituation an. Zudem bezieht sie empirisch gewonnene Erkenntnisse nicht aus der Erfahrung, sie hat vielmehr differenzierte qualitative empirische Zugänge erarbeitet, die in eine eigenständige Methodologie und Methodik münden (vgl. stellvertretend Deppermann 1999, Kallmeyer 1996). Einen Brückenschlag ermöglicht Kopperschmidts (2000: 11, so auch Wohlrapp 2006, 2008) Betonung, Argumentationstheorie sei nicht möglich ohne anzuerkennen, dass sie durch ihr Erkenntnisobjekt in soziale Praxis involviert ist und dieses Erkenntnisobjekt nicht aus der externen Beobachterperspektive zugänglich gemacht werden kann. Soziale Praxis wird wesentlich durch Miteinandersprechen hergestellt. Das fasst die Gesprächsanalyse unter Bezug auf die Ethnomethodologie als „geordnete soziale Aktivität“ (Deppermann 1999: 9) zur Herstellung sozialer Wirklichkeit auf, zu deren Bewältigung den Menschen „routinisierte Gesprächspraktiken“ (ebd.) zur Verfügung stehen. Verstehbar werden sie durch Aufzeige- (*display*-)Leistungen der Interagierenden. Folglich ist es sinnvoll, soziale Praxis mit den rekonstruktiv-deskriptiven Methoden zur Erforschung von Gesprächen zu untersuchen. Dass dies für die Analyse von Argumentationen nicht leicht ist, darauf verweist Kindt (2001: 170) und betont die Oberflächenferne des Argumentierens, die Inferenzprozesse erfordere sowie die teils implizit bleibenden Argumentationsmuster, die Gestaltschließungsprozesse verlangen. Gekoppelt an rhetorische Theorie sowie in einer funktionalen Perspektive sei sie jedoch durchführbar, wie auch der vorliegende Aufsatz zeigt.

2. Der Begriff des Arguments in rhetorischer Tradition – notwendige Vorklärungen

Das Überzeugung ermöglichende sprachliche Mittel ist das Argument, in welchem sicheres Wissen genutzt wird, um unsicheres Wissen, das Angezweifelte, zu stützen, es erfolgt Begründen „durch Berufung auf etwas anderes“ (Kopperschmidt 2000: 19). Angezweifelte findet seinen Ausdruck in der Quaestio, der strittigen Frage, dem Bestreiten von Geltungsansprüchen einer These. Ein Argument liefert „der Beweisführung Beweiskraft [...], wodurch etwas durch etwas anderes erschlossen und etwas Zweifelhafte durch etwas Unzweifelhaftes in seiner Gewißheit bestärkt wird, [also] muß es etwas in einem Fall geben, das

keinen Erweis nötig hat.“ (Quintilian: V,10,11). Dieses Prinzip wird häufig verkürzt in der Formel p (gilt), weil q (gilt) dargestellt (so z. B. Kopperschmidt 2000: 55). Daraus ist in einer einfachen Darstellung ein dreigliedriges Strukturmodell des Arguments entwickelt worden. Es geht auf die ursprüngliche Modellierung durch Aristoteles zurück und ist sozusagen das ‚Urbild‘ der Argumentmodelle, denn die meisten, häufig erweiterte Modelle lassen sich auf ein solches reduzieren (so z.B. das Modell Toulmins 1996: 90ff., Toulmin erweitert die einfache Struktur zu einem fünfgliedrigen, mit dem antiken Epicheirem starke Ähnlichkeit aufweisenden Modell). Auch Kienpointner (1992: 29ff.) diskutiert die mehrgliedrigen Schemata, um für die eigenen Analysen mit diesem aus seiner Sicht ausreichenden dreigliedrigen Schema zu arbeiten.



Strukturmodell des rhetorisch-topischen Arguments nach Ueding/Steinbrink (1994: 235)

Aus Prämissen wird eine Schlussfolgerung gezogen, die ihre Überzeugungskraft und Gültigkeit aus dem sie stützenden Topos bezieht. Der Topos sichert hierbei als materialer Topos den inhaltlichen Zusammenhang und sichert als formaler Topos den formalen Zusammenhang zwischen Begründung und Behauptung. Er hat somit argumentationskonstitutive sowie kohärenzsichernde Funktion (Schwarze 2010: 323). Topoi müssen jedoch rekonstruiert werden, denn sie zeigen sich kaum an der sprachlichen Oberfläche, sondern in „relationalen Äußerungen“ (Rühl 1999: 9), also solchen Äußerungen, die sich in inhaltlicher Weise mit anderen Äußerungen des Kontextes auseinandersetzen.

Wohlrapp kritisiert, dass eine „quasi gegenständliche Einheit von Argumenten“ (2006: 30) als theoretische Voraussetzung durch das Strukturmodell angenommen wird, die aber s. E. so nicht gegeben ist. Er schlägt dagegen vor,

pragmatisch-funktional zu denken und zu fragen, was Menschen tun, wenn sie argumentieren und welche Mittel sie dazu nutzen. Die Beurteilung erhobener Geltungsansprüche sieht er als Ziel des Argumentierens an, das Argument hat die Funktion des Geltungserweises einer These (Wohlrapp 2008: 192). Geltung wird in struktureller Perspektive durch Einhaltung der formalen Schlussverfahren gesichert, hingegen wird die Geltung als Überzeugen eines Gegenübers durch spezifische Bezugnahme auf Strittigkeit und die Einbettung in den Kontext durch die funktionelle Perspektive gesichert. Die Rhetorik integriert beide Perspektiven.

Ob ein Argument Geltung erfährt, zeigt sich nicht am Argument selbst. Nach Perelman / Olbrechts-Tyteca (2004), die den Begriff der „universellen Hörerschaft“ (ebd.: 42) prägten, sichert das Einverständnis der universellen Hörerschaft die Geltung des Arguments in einem Überzeugungsvorgang durch dessen Evidenz oder zwingende Natur, es ist nicht nur für alle zustimmungsfähig, sondern geradezu zustimmungspflichtig (ebd.). Hannken-Illjes (2004: 179) geht einen Schritt weiter und plädiert für intersubjektiv von den Interagierenden in einer spezifischen Situation hergestellte Gültigkeit und Anerkennung eines Arguments.

Im Gegensatz zu präskriptiven Auffassungen, die das Argumentieren im Gespräch als defizitär ansehen und somit als relevanten Untersuchungsgegenstand ausklammern, wie beispielsweise Miller (1984: 224), der über Alltagsargumente sagt, sie seien „in der Regel unvollständig (enthymematisch) und häufig repetitiv, formal schlecht organisiert oder gar fehlerhaft, rhetorisch, vieldeutig, nur für ein bestimmtes Auditorium verständlich oder einfach generell unverständlich“, ist die deskriptive Perspektive produktiver, da sie nicht nach dem richtigen Argument fragt. Wohlrapp (2008: 192 ff.) schlägt hierzu vor, sich in der Theorie minimal festzulegen, indem die drei grundlegenden Handlungen des Argumentierens – das Behaupten, dessen Produkt die Thesen sind, das Begründen, dessen Produkt die Gründe sind, das Einwenden, dessen Produkt die Einwände sind – über ihren Beitrag zur Argumentation bestimmt werden. Das wird sich im Sequenzschema des Argumentierens wiederfinden.

3. Argumentieren im Gespräch

Wie zu Beginn bereits hergeleitet, ist es notwendig, den Kontext des Argumentierens im Gespräch in den Analysen nicht auszuklammern, sondern ihn

vielmehr methodisch aufzufangen. Das erlaubt eine Gesprächsanalyse, wie Deppermann (1999) sie auffasst, auf der Basis der Theorie der Interaktionskonstitution nach Kallmeyer/Schütze (1976) sowie mittels der in sie integrierten Konversationsanalyse (vgl. z.B. Hutchby/Wooffitt 1998). Ein Gespräch, unabhängig von domänenspezifischen Ausprägungen, hat nach Deppermann (1999: 8) die Kennzeichen Konstitutivität, Prozessualität, Interaktivität, Methodizität und Pragmatizität. Mit Pragmatizität ist gemeint, dass Gesprächsteilnehmer im Gespräch gemeinsame oder individuelle Ziele und Zwecke verfolgen. Hier setzt die gesprächsrhetorische Perspektive an (Kallmeyer 1996: 9) und fragt nach den Bedingungen und Mitteln für ziel- und überzeugungsorientiertes Handeln, wenn Prozessdynamik und die Abhängigkeit von der Kooperation Anderer das Geschehen stark beeinflussen. Die Gegenstandsbestimmung des Argumentierens erfolgt auch aus den Eigenschaften der Interaktionskonstitution heraus und fragt nach den hierfür verfügbaren funktionalen Ressourcen. Das Argument wird als Funktionskategorie angesehen, bestimmte Handlungen sind nicht per se argumentativ, sondern übernehmen argumentative Funktionen in einem bestimmten Kontext (Kopperschmidt 2000: 59). Es wird also nicht nach Kennzeichen von Argumentativität gesucht. Auch das Merkmal der Methodizität, das besagt, dass Gesprächsteilnehmer „typische, kulturell (mehr oder weniger) verbreitete, d.h. für andere erkennbare und verständliche Methoden, mit denen sie Beiträge konstruieren und interpretieren“ (Deppermann 1999: 8) verwenden, ist anschlussfähig an die rhetorische Theorie, es ermöglicht den Bezug auf die Rhetorik als *téchnē*, das System von erlernten, kunstgemäßen rhetorischen Handlungen.

Argumentieren ist der Ebene der Handlungskonstitution zuzuordnen (so Kallmeyer/Schütze 1976, Spranz-Fogasy 2003). Es wird ausgehend von den Handlungsaufgaben für die Interagierenden sowie der Form-Funktions-Beziehungen der zum Argumentieren gehörenden Elemente untersucht und in seiner sequenziellen Ordnung rekonstruiert. Das mündet in das fünfgliedrige Sequenzschema. Der wesentliche Schritt dabei ist, die Perspektive auf das Produkt, das Argument, in eine Perspektive auf den Prozess, innerhalb dessen argumentiert wird, zu ändern. Auf diese Weise wird ein Produkt im Prozess seiner Herstellung analysiert. Dieses Vorgehen folgt Deppermanns Kritik, der Strukturanalysen eines Arguments als „*per se zeitlos*“ (2003: 20, Hervorh. i. O.) benennt, da die geäußerte Reihenfolge der einzelnen Glieder analytisch keine Rolle spiele. Für die prozessuale Abfolge eines in der Zeit ablaufenden Gesprächs ist es hingegen überaus relevant, welches Glied zu welchem Zeitpunkt in welchem interaktiven

Bezug vorgebracht wird. Die fünf Handlungsaufgaben der Interagierenden – was müssen sie tun, um zu argumentieren? – geben die Schritte des methodischen Vorgehens vor (Schwarze 2010:126 ff.).

Die erste Handlungsaufgabe besteht darin, entsprechend der Auffassung von Argumentieren als „interaktives Klärungsverfahren“ (Spranz-Fogasy 2002, 13), die Handlungsblockade wahrzunehmen, sie als strittig zu setzen und zugleich die Strittigkeit einzelner Aspekte zu erkennen. Nachweisbar wird die Bewältigung dieser Aufgabe an der formalen Gestaltung der Dissensmarkierung insbesondere an den Konnektoren als den Argumentationsindikatoren sowie der geltungskritischen Bezugnahme auf die Vorgängeräußerung.

Die zweite Handlungsaufgabe für die Interagierenden besteht darin, in Bezug auf die Strittigkeit relevante Begründungen und passende Topoi zu finden. In der Rhetorik ist diese Handlungsaufgabe Teil der konzeptionellen Phasen der Redevorbereitung, genauer der *Inventio*, und beinhaltet die Suche nach Gedanken, Argumenten und Beweisen. Sie erfordert methodisches Vorgehen und Einfallsreichtum. Der inventorische Schritt lässt sich gesprächsanalytisch nicht nachweisen, er kann nur zugeschrieben werden.

Drittens müssen Interagierende die gefundenen Begründungen und Topoi verknüpfen, gewichten und in den eröffneten Kontext einpassen. Hier zeigt sich das Ergebnis der inventorischen Phase und ist an der Äußerungsgestaltung der Darlegungshandlung sowie der Reaktion auf diese nachweisbar.

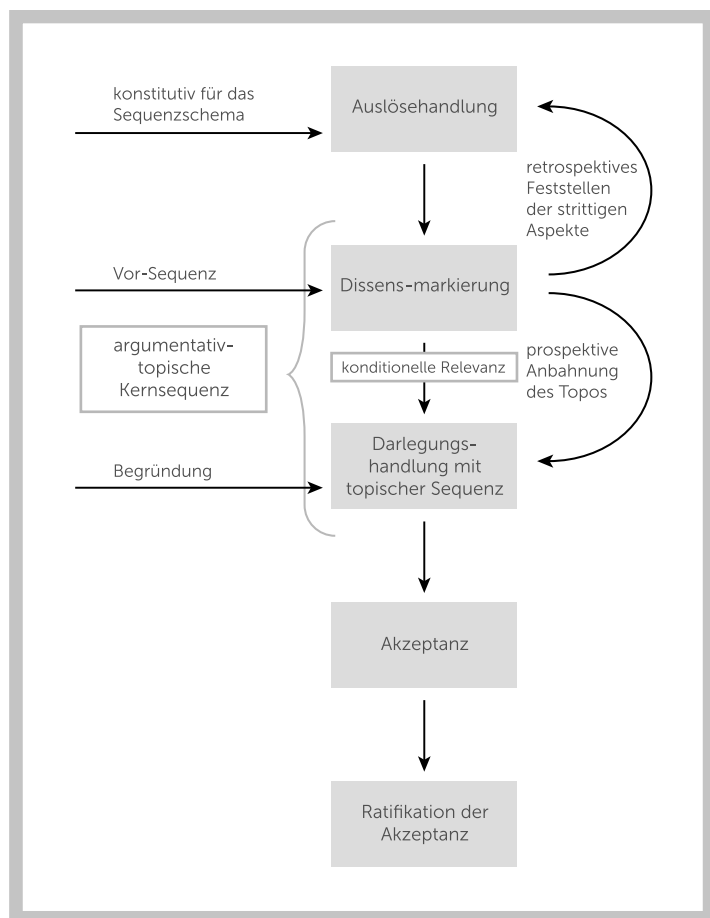
Die vierte Handlungsaufgabe besteht darin, die Äußerung an die Vorgängeräußerung anzuschließen und dabei so ausreichend wie nötig in den Prozess einzupassen, sodass eine Argumentationssequenz entsteht. Die Argumentationssequenz kann nun vollständig rekonstruiert werden.

Fünftens müssen die Interagierenden die intersubjektive Gültigkeit der Begründungen aushandeln. Nachweisbar ist dieser Handlungsschritt an Handlungen zur Problematisierung dieser Gültigkeit, der Zurückweisung von Argumenten oder einem einfachen Verlauf der Argumentationssequenz. Zu diesem Handlungsschritt gehört auch die Beendigung der Argumentationssequenz. Nachweisbar ist das, wenn die Argumentationssequenz nicht durch eine gemeinsame Weiterentwicklung fortgesetzt wird, am Vorliegen von Beendigungsaktivitäten, also Akzeptanz- und Ratifikationshandlungen.

3.1 Sequenzschema des Argumentierens

Ein von Deppermann (2003: 13) formuliertes Desiderat der gesprächsanalytischen

Argumentationsforschung aufzugreifend, welches die Klärung des Verhältnisses von Argumentationsstruktur und Argumentationsprozess betraf, entwickelte Spranz-Fogasy (2002, 2003, 2005) eine empirisch gestützte, idealtypische sequenzielle Abfolge des Argumentierens. Dieses Sequenzschema besteht aus fünf Schritten: Auslösehandlung, Dissensmarkierung, Darlegungshandlung, Akzeptanz sowie Ratifikation der Akzeptanz (ebd. 2003: 32 f.). Das fünfgliedrige Schema ist von Schwarze (2010: 217ff.) zur Basis der Analysen genommen worden und wurde in Bezug auf die sequenzielle Organisation von Topoi im Gespräch erweitert und konkretisiert, wie die nachstehende Abbildung zeigt.



Sequenzielles Schema des Argumentierens unter Integration des Topos (Schwarze 2010: 220)

Die an den Handlungsaufgaben ansetzende sequenzielle Analyse nutzt das Prinzip der Folgerwartungen bei der Prozessierung eines Gesprächs, wonach eine Äußerung sowohl kontextverstehend als auch kontexterneuend ist und diese Folgerwartungen nicht zufällig, sondern sozial erwartbar sind (Deppermann 1999: 68). Des Weiteren beruht das Sequenzschema auf den Konzepten Präferenz (vgl. Pomerantz 1984), wobei das Präferenzkonzept für Konfliktgespräche zu modifizieren ist, denn das Vorliegen dispräferierter Äußerungen ist typisch für Dissens (vgl. Gohl 2006), und konditionelle Relevanz (vgl. Kallmeyer/Schütze 1976, Jacobs/Jackson 1982).

Letzteres ist ein wesentliches Merkmal der argumentativ-topischen Kernsequenz, die aus der Dissensmarkierung und der Darlegungshandlung besteht, einem Nachbarschaftspaar (*adjacency pair*, Hutchby/Wooffitt 1998: 39), das durch konditionelle Relevanz verbunden ist. Durch konditionelle Relevanz wird eine lokale Erwartungsstruktur aufgebaut (Kallmeyer/Schütze 1976: 15, Levinson 2000: 319), welche die nachfolgende Darlegungshandlung erforderlich macht. Sie ist der Ort des Topos, dessen sequenzielle Einbettung von der Dissensmarkierung prospektiv angebahnt oder sogar elizitiert wurde. Funktional handelt kann es sich um Schritte des Begründens, Erklärens, Einwendens oder Präzisierens handeln. Das sind Unterscheidungen, die in gesprächsanalytischer Perspektive kaum zu treffen sind (Deppermann 2003: 14).

Die Kategorie des Strittigen, der *Quaestio*, ist in das Sequenzschema integriert und wird als gesprächsinterne Größe angesehen, die von den Interagierenden gemeinsam hergestellt, relevant gesetzt und modifiziert wird. Die Dissensmarkierung als der sequenzielle Ort des Strittigen kann als ankündigende Vor-Sequenz bezeichnet werden (Schwarze 2010: 218), sie „besetzt eine spezielle Leerstelle in einer besonderen Art von Sequenz mit ganz bestimmten Eigenschaften“ (Levinson 2000: 376). Die Dissensmarkierung eröffnet eine spezifische Leerstelle innerhalb des Schemas, das Nachfolgende wird gleichzeitig von ihr vorstrukturiert. Sie eröffnet interaktionsbezogene Zwänge, denn es kann nicht alles daran angeschlossen werden. Funktional sichert sie Kooperation bei der Durchführung der angekündigten Handlung. Durch die Vor-Sequenz wird die Unterscheidung zwischen alter und neuer Information innerhalb der Argumentationssequenz getroffen. Die Verzahnung der Dissensmarkierung als Vor-Sequenz ist anders als bei traditionellen Nachbarschaftspaaren wie Gruß-Gegengruß-Sequenzen. Diese bestehen aus zwei Aktivitäten, die argumentative Sequenz jedoch mit Rand- und Kernsequenzen aus fünf, zudem ist die

Dissensmarkierung prospektiv und retrospektiv verzahnt und zeichnet sich daher nicht durch Eigenständigkeit aus. Sie fungiert durch den retrospektiven Bezug auf die Auslösehandlung und durch den prospektiven Bezug auf die Form der Darlegungshandlung als Gelenk. Dissensmarkierungen enthalten Argumentationsindikatoren, die fakultativ sind und daher kontextabhängig auftreten. Sie ermöglichen trotzdem den Ausgangspunkt für die Rekonstruktion des Argumentierens (Deppermann 2003: 17, Schwarze 2010: 234).

3.2 Fallbeispiel aus einem Konfliktgespräch

Das unter den methodischen Prämissen der Gesprächsanalyse entwickelte Sequenzschema ist ein idealtypisches. Es ist ein Rahmen, innerhalb dessen gezeigt werden kann, wie Interagierende Argumentieren im Gespräch realisieren und wie sie es zugleich an die Erfordernisse der von ihnen hergestellten Interaktion anpassen. Dabei kann das Schema komplexer, also verkürzt und erweitert realisiert werden, wie es Spranz-Fogasy (2002) gezeigt hat oder es wird von den Bedingungen der Interaktivität in Verbindung mit dem genutzten Topos bestimmt und verändert, wie es die von Schwarze (2010) entwickelte Klassifikation in individuell oder gemeinsam hergestellte Topoi veranschaulicht.

Im Folgenden wird ein Beispiel aus dem Korpus „Mütter-Töchter-Konfliktkommunikation“ präsentiert, woran die Realisation des fünfgliedrigen Sequenzschemas gezeigt sowie der verwendete Topos bestimmt wird. Das Korpus „Mütter-Töchter-Konfliktkommunikation“ gehört dem IDS Mannheim. Es besteht aus 140 authentischen konfliktiven Gesprächen zwischen Müttern und ihren jugendlichen Töchtern und wurde in den 1990er Jahren in einem interdisziplinären Projekt methodisch kontrolliert erhoben (ausführlich zum Korpus: Schwarze 2010: 163ff., Spranz-Fogasy/Hofer/ Pikowsky 1992).

| | | | |
|-----|-----|--|---|
| 217 | MU: | | né: ich find=n jédes †jáhr‡ * wichtig und |
| 218 | TO: | | |
| 219 | MU: | und und und und | |
| 220 | TO: | ja aber so wichtig | wird=er gar net †aufgebaut also ich |
| 221 | MU: | | |
| 222 | TO: | méin wenn ich was †wichtig find * | {oder wenn ich zum beispiel |
| | TPh | | {all, sp} |
| 223 | MU: | | |
| 224 | TO: | jetzt mein geburtstag wichtig finden würde da würd | |

| | | | |
|-----|-----|--|---|
| 225 | MU: | | *1,2* {ich ↑kánn ja net feiern {all, uB} |
| 226 | MPh | | |
| 226 | TO: | ich=n} * ↑féi_ern * ↑rích_ítig | |
| 227 | MU: | wie soll ich=n féiern ↓allé:ne} ** oder mit die mit die äh | |
| 228 | TO: | | |
| 229 | MU: | * mit wenn wenn wenn die | pártnerschaft wieder wenn |
| 230 | TO: | | {ja leute * oder leute |
| | TPh | | {and, BR, fW} |
| 231 | MU: | páar oder soll ich das feiern mit | ** |
| | | pár_íties | |
| 232 | TO: | éin_↓laden ne_↑ } | |

(aus: *Konfirmation, II./128., 217-232*)

Der Ausschnitt gehört zum Gespräch „Konfirmation“. In diesem Gespräch rekonstruieren und bearbeiten Mutter und Tochter einen gemeinsam erlebten Konflikt aus der jüngeren Vergangenheit. Der Konflikt bestand darin, dass die Tochter dem Besuch der Konfirmation eines Nico den Vorzug vor dem Besuch des Geburtstags der Mutter gab, der am gleichen Tag stattfand. Die Tochter gibt verschiedene Begründungen für ihr Handeln an, eine davon ist, dass die Mutter ihren Geburtstag nur in diesem Jahr wichtig fand, da die Tochter nicht Teil der Geburtstagsgesellschaft war. Das ist der lokale Vorlauf dieses Ausschnittes. Nachfolgend wird das Sequenzschema rekonstruiert und er werden Topos sowie Argument analysiert.

In der ersten Zeile 217 fungiert die Äußerung der Mutter, in der sie bekräftigt, den eigenen Geburtstag in jedem Jahr – nicht nur in diesem Jahr, in dem die Tochter nicht da war – wichtig zu finden, als Auslösehandlung für die nachfolgende Dissensmarkierung. Diese folgt in Zeile 220 durch die Tochter, sie nutzt dazu die Formel *ja aber* (ausführlich dazu Schwarze 2010: 238 ff.). Der Konnektor *ja aber* gilt als lexikalisierte Argumentationsindikator, der Gelenkfunktion hat (vgl. Fiehler et al. 2004). So verbindet er zwei Äußerungen miteinander und ermöglicht retrospektiven Bezug zur Auslösehandlung sowie prospektiven Bezug zur nachfolgenden Darlegungshandlung. Die Formel *ja aber* erlaubt, den Dissens zunächst durch retrospektiv verweisende partielle Zustimmung zur Sachverhaltsdarstellung der Mutter herzustellen und dann prospektiv die eigene kontrastierende Position zu eröffnen. Auf der lexiko-semantischen Ebene wird Kohäsion gezeigt, argumentationsbezogen wird die Richtung geändert. Als strittig wird also von der Tochter gesetzt, dass der Geburtstag nicht als so wichtig präsentiert werden würde (*ja aber so wichtig| wird=er gar net ↑aufgebaut*),

es fehle eine Markierung der Wichtigkeit, folglich sei die Wichtigkeit, welche die Mutter dem Geburtstag gibt, nicht zu bemerken (und evtl. eben auch nicht da, was bedeute, dass die Mutter gerade lüge). Die problematisierte Geltung betrifft den Anspruch auf Wahrhaftigkeit, denn die Mutter vertritt jetzt etwas, was nicht an ihren Handlungen ablesbar ist.

Die Darlegungshandlung wird wiederum mit einem Konnektor angeschlossen, das verwendete *also* (Zeile 220) hat hier schlussfolgernde Funktion und verweist prospektiv auf die Darlegungshandlung, die sich über mehrere Äußerungen (Zeilen 220-226) erstreckt. Darin bezieht die Tochter sich auf sich selbst und macht sich *per ich zum beispiel* zum Beispielobjekt. Ein Beispielobjekt übernimmt „Stellvertreterfunktion“ (Spiegel 2003: 115), daran wird der Gegenstand konkretisiert und der induktive Schluss möglich. Die Tochter verändert die Modalität hin zur Fiktionalität, gibt Gründe als Zeichen, woran man merken würde, wenn sie etwas wichtig fände, nämlich an einer richtigen Feier. Die Nachstellung des Adverbs *↑rich↓tig* als Rechtsherausstellung betont die Auffassung, dass es sich nicht um irgendeine Feier handelt, sondern um eine richtige, es erfolgt eine semantische Präzisierung. Den Zusammenhang zwischen den Äußerungen sichert das hohe projektive Potenzial auf der syntaktischen Ebene der in Zeile 222 *per wenn* eröffneten Wenn-dann-Konstruktion, sie bildet eine „Strukturlatenz“ (Auer 2007: 97), die in Zeile 224 mittels *da*, die Schlussfolgerung anzeigend, geschlossen wird.

In der Zeile 225 macht die Mutter eine für Gespräche zwischen Vertrauten verhältnismäßig lange Pause, die als schweigende Akzeptanzhandlung gewertet werden kann. Sie widerspricht im Folgenden nicht explizit, sondern widerspricht, indem sie eine eigene Darlegungshandlung vorbringt, die auch gleichzeitig als Akzeptanz fungiert, denn sie gibt eine Begründung an, warum sie nicht feiern kann. Sie weist also nicht die Markierung für die Einschätzung der Wichtigkeit des Geburtstags zurück, sondern verweist darauf, dass ihr die Voraussetzungen dafür fehlen, denn sie ist ja allein. Ein Faktum, welches nur in diesem konkreten Konfliktfall auftrat. Die Formulierungsschwierigkeiten der Mutter erlauben es, diese Äußerungen zugleich als Akzeptanz zu werten

In den Zeilen 229-230 findet sich Parallelsprechen, die Mutter beendet die Sequenz mit der Frage, ob sie Parties feiern soll. Offensichtlich gibt es auch definitonische Unklarheit über das Feiern von Geburtstagen. Die Tochter ratifiziert die Akzeptanz, eröffnet diese mit *ja*, bestätigt und schlägt das Einladen von Leuten vor. Damit ist die Sequenz lokal abgeschlossen. Im Nachlauf der abgeschlossenen

Argumentationssequenz werden neue Aspekte behandelt.

Nachfolgend wird das Sequenzschema in einer Übersicht abgebildet. Die Darstellung in der Tabelle hat nur zusammenfassende Funktion, da sie die interaktive Herstellung gar nicht und die prozessuale nur in Ansätzen darstellen kann.

| | | |
|-------------------------|----------------------------|--|
| Zeile 217, Mutter | Auslösehandlung | <i>né: ich find=n jédes †jáhr_↓ * wichtig und und und und únd</i> |
| Zeile 220, Tochter | Dissensmarkierung | <i>ja aber so wichtig wird=er gar net † áufgebaut</i> |
| Zeilen 220-226, Tochter | Darlegungshandlung | <i>also ich méin wenn ich was †wichtig find * {oder wenn ich zum beispiel jetzt mein geburtstag wichtig finden würde da würd ich=n} * †féi_↓ern * †rich_↓tig</i> |
| Zeile 225, Mutter | Akzeptanz | <i>*1,2* (Pause)</i> |
| Zeilen 225-231, Mutter | Darlegungshandlung II | <i>{ich †kánn ja net feiern wie soll ich=n féiern ↓allé:ne} **</i> |
| Zeilen 227-231, Mutter | Akzeptanz | <i>oder mit die mit die áh * mit wenn wenn wenn die pártnerschaft wieder wenn páar oder soll ich das feiern mit pár†ties </i> |
| Zeile 232, Tochter | Ratifikation der Akzeptanz | <i>{ja leute * oder leute éin_↓laden ne†}</i> |

Topos aus der Glaubwürdigkeit

Um näher auf den verwendeten Topos eingehen zu können, wird noch einmal der betreffende Ausschnitt präsentiert.

| | | |
|-----|-----|---|
| 220 | TO: | ja aber so wichtig wird=er gar net †áufgebaut also ich |
| 221 | MU: | |
| 222 | TO: | méin wenn ich was †wichtig find * {oder wenn ich zum beispiel {all, sp}} |
| 223 | MU: | |
| 224 | TO: | jetzt mein geburtstag wichtig finden würde da würd |
| 225 | MU: | |
| 226 | TO: | ich=n} * †féi _↓ ern * †rich _↓ tig |

Die Tochter nutzt ein Argument aus dem Topos aus der Glaubwürdigkeit. Dieser Topos gehört zur Klasse der konventionalisierten Topoi (vgl. Kienpointner 1992, Perelman/Olbrechts-Tyteca 2004, Schwarze 2010). Konventionalisierte Topoi müssen eine Schlussregel etablieren, um gültig zu sein. Hier ist es die induktive Regel des Beispiels, die den formalen Zusammenhang sichert. Zugleich handelt

es sich um einen gemeinsam hergestellten Topos, also eine Sequenz, die von beiden Interagierenden gemeinsam erarbeitet wird (Schwarze 2010: 287ff.). Deren Funktion ist die spezifische Widerlegung des Gegenübers, indem auf der Basis der Kooperation widersprochen wird. Nach Aristoteles resultiert der Topos aus der Glaubwürdigkeit daraus, „dass man das, was der Redner gegen uns gesagt hat, gegen ihn verwendet“ (Aristoteles 1398a). Vorgebrachte Anschuldigungen werden umgekehrt und entkräftet, indem gezeigt wird, dass im Leben des Gegners Anhaltspunkte für die Anschuldigungen zu finden sind: „Es muß aber der Gegner ein solcher sein, der eher einen Fehltritt zu begehen scheint; andernfalls dürfte es lächerlich erscheinen, [...]“ (ebd.) Das funktioniert, „denn im allgemeinen will der Ankläger besser sein als der Angeklagte. Dies also gilt es zu widerlegen.“ (ebd.).

Deppermann (1997) betont den interaktiven Charakter des Untergrabens fremder und des Aufweisens eigener Glaubwürdigkeit. Hierzu nutzen die Interagierenden verschiedene rhetorische Techniken. Insbesondere in Konfliktgesprächen, bei denen keine dritte Instanz die Glaubwürdigkeit prüft, wie es z. B. beim Argumentieren im juristischen Feld der Fall ist, wird Glaubwürdigkeit eine wesentliche, argumentativ zu verhandelnde Ressource. Eigene Glaubwürdigkeit wird dabei nicht nur behauptet, sondern mit Kriterien zu ihrer Beglaubigung versehen (ebd., 67). Genau das macht die Tochter in ihrer Darlegungshandlung und wendet dieses Kriterium gegen die Mutter an. Das Argument, als Konditionalaussage in der Form der Verneinung des Konsequens dargestellt, hat diese Form:

- Wenn ich den Geburtstag wichtig fände, dann würde ich ihn feiern.
(Wenn *p*, dann *q*.)
- Du feierst den Geburtstag nicht (*Nicht q*)
- ↓ Also findest du ihn nicht wichtig. (↓ *Also nicht p*.)

Sequenziell ist es anders prozessiert worden: Die Schlussfolgerung ist Teil der Dissensmarkierung und die Prämissen sind Teil der Darlegungshandlung.

Die Tochter zeigt zunächst den Widerspruch im Handeln der Mutter auf (in Zeile 220), um dann den Kontrast zwischen *du-ich* zu etablieren, daraus den Angriff auf die Glaubwürdigkeit der Mutter abzuleiten und den Ausweis eigener Beglaubigung zu führen. Es kann folgendermaßen paraphrasiert werden: Jetzt sagst du das eine, aber normalerweise tust du etwas anderes! Die Tochter

verweist auf die Diskrepanz zwischen Gesagtem und Gehandeltem bei der Mutter und führt sich selbst als Beispiel für kohärentes Handeln ein. Sie verknüpft eine normative Einschätzung, wie etwas behandelt werden müsste, mit der Bewertung des Ereignisses als wichtig oder unwichtig und möchte die normative Einschätzung für beide gültig setzen. Die Tochter setzt durch das auf sie selbst bezogene Beispiel ihre eigene Glaubwürdigkeit als argumentative Ressource ein. Das hat eine hohe interaktive Verpflichtung, denn die Mutter kann die Tochter kaum als unglaubwürdig ablehnen – zumal die Tochter auch schon Geburtstag hatte –, wenn sie den Konflikt lokal nicht forcieren möchte. So handelt sie auch nicht, sondern sagt, dass ihr die Voraussetzungen für eine Feier fehlen.

4. Fazit

Am in der Rhetorik zumeist als Strukturmodell konzeptualisierten Argument konnten die Ergänzungen hin zu einem Sequenzschema des Argumentierens gezeigt werden, wenn Argumentieren im Gespräch, also unter den Prämissen von Sequenzialität und Interaktivität, untersucht wird. Das Sequenzschema bildet die Prozessierung des Argumentierens und seine interaktive Herstellung ab. Wie es am Fallbeispiel sichtbar war, ist das reale Argumentieren eigenwilliger, als es die idealtypische Rekonstruktion vorsieht. Eine Bewertung ist damit nicht verbunden, der Schritt zur Präskription muss an anderer Stelle gegangen werden.

Es kann an diesem gemeinsamen Gegenstand produktiv eine Verbindung zweier Disziplinen aufgezeigt werden, die sich sinnvollerweise ergänzen und wechselseitig als Bezug fungieren könnten, obwohl sie eine voneinander verschiedene empirische und methodologisch-methodische Basis pflegen. Wenn das Verhältnis zwischen beiden Disziplinen als ein interdisziplinäres aufgefasst wird, betont das die jeweilige Eigenständigkeit und könnte zugleich den Blick öffnen für die möglichen Ergänzungen und Erweiterungen, die sich aus dieser Synergie ergeben. Denn beide leisten ihren je eigenen Beitrag zu mehr Erkenntnis.

Bibliographie

Aristoteles (1993) *Rhetorik. Übersetzt, mit einer Bibliographie, Erläuterungen und einem Nachwort von F. G. Sieveke*. München, Fink.

- Auer, Peter** (2007) *Syntax als Prozess*. In: Hausendorf, Heiko (ed.) *Gespräch als Prozess*. Tübingen: Narr, p. 95-124.
- Deppermann, Arnulf** (2003) *Desiderata einer gesprächsanalytischen Argumentationsforschung*. In: Deppermann, Arnulf / Hartung, Martin (Eds.) *Argumentieren im Gespräch*. Tübingen, Stauffenburg, p. 10-26.
- Deppermann, Arnulf** (1999) *Gespräche analysieren*. Opladen, Leske+Budrich.
- Deppermann, Arnulf** (1997) *Glaubwürdigkeit im Konflikt*. Frankfurt a. M. Lang.
- Fiehler, Reinhard / Barden, Birgit / Elstermann, Mechthild / Kraft, Barbara** (2004) *Eigenschaften gesprochener Sprache*. Tübingen, Narr.
- Gohl, Christine** (2006) *Begründen im Gespräch*. Tübingen, Niemeyer.
- Grundler, Elke** (2011) *Kompetent argumentieren*. Tübingen, Stauffenburg.
- Hannken-Illjes, Kati** (2006) *In the Field – The Development of Reasons in Criminal Proceedings*. *Argumentation* 20, p. 309-325.
- Hannken-Illjes, Kati** (2004) *Gute Gründe geben*. Frankfurt a. M. Lang.
- Hutchby, Ian / Woofitt, Robin** (1998) *Conversation Analysis*. Cambridge, Polity Press.
- Jacobs, Scott / Jackson, Sally** (1982) *Conversational Argument*. In: Robert Cox, R. J. / Willard, A. (eds.) *Advances in Argumentation Theory and Research*. Carbondale, p. 205–237.
- Kallmeyer, Werner** (1996) *Einleitung: Was ist Gesprächsrhetorik?* In: Kallmeyer, Werner (Hg.) *Gesprächsrhetorik*. Tübingen, Narr, p. 7-18.
- Kallmeyer, Werner / Schütze, Fritz** (1976) *Konversationsanalyse*. In: *Studium Linguistik* 1, p. 1-28
- Kalverkämper, Hartwig** (2000) *Vorläufer der Textlinguistik: die Rhetorik*. In: Brinker, Klaus / Antos, Gerd / Heinemann, Wolfgang / Sager, Svend F. (Eds.) *Text- und Gesprächslinguistik*. 1. Halbband. Berlin: de Gruyter, p.12–28.
- Kienpointner, Manfred** (1992) *Alltagslogik*. Stuttgart fromann-holzboog.
- Kindt, Walther** (2001) *Argumentationsanalyse, ein Stiefkind der Diskursforschung: Warum die Rekonstruktion von Argumentation zu den Standardaufgaben in Kommunikationsuntersuchungen gehören sollte*. In: Iványi, Zsuzsanna / Kertész, András (Eds.) *Gesprächsforschung*. Frankfurt a. M. Lang, p. 169-183.
- Kindt, Walther** (1992) *Organisationsformen des Argumentierens in natürlicher Sprache*. In: Paschen, Harm / Wigger, Lothar (Hg.) *Pädagogisches Argumentieren*. Weinheim, Deutscher Studien Verlag, p. 95-120.
- Knape, Joachim** (2000) *Persuasion und Kommunikation*. In: Kopperschmidt, J. (Hg.) *Rhetorische Anthropologie*. München: Fink, p. 171–181.
- Kopperschmidt, Josef** (2000) *Argumentationstheorie zur Einführung*. Hamburg.
- Kullmann, W.** (2005) *Kommunikation und Rhetorik bei Aristoteles*. In: Knape, Joachim / Schirren, Thomas (Hg.) *Aristotelische Rhetoriktradition*. Stuttgart, p. 21–37.
- Levinson, Stephen C.** (2000) *Pragmatik. Neu übersetzt von M. Wiese*. Tübingen.
- Perelman, Chaim / Olbrechts-Tyteca, Lucie** (2004) *Die neue Rhetorik. Übersetzt und Herausgegeben von F. R. Varwig und J. Kopperschmidt*. Stuttgart, fromann-holzboog.
- Pomerantz, Anita** (1984) *Agreeing and disagreeing with assessments: some features of preferred/dispreferred turn shapes*. In: Atkinson, John Maxwell / Heritage, John (Hg.) *Structures of*

social action. Cambridge, p. 57-101.

Quintilian, Marcus Fabius (1995) *Institutio oratoria. Ausbildung des Redners: zwölf Bücher*. Herausgegeben und übersetzt von H. Rahn. Darmstadt, Wissenschaftliche Buchgesellschaft.

Rapp, Christof (2001) *Aristoteles zur Einführung*. Hamburg, Junius.

Rühl, Marco (1999) *Interaktive Dynamik in argumentativen Gesprächen. Für eine kommunikations-prozessorientierte Argumentationsanalyse*. In: *Zeitschrift für Sprachwissenschaft*, 18.1, p. 3-38.

Sanders, Willi (2000) *Vorläufer der Textlinguistik: die Stilistik*. In: Brinker, Klaus / Antos, Gerd / Heinemann, Wolfgang / Sager, Svend F. (Ed.) *Text- und Gesprächslinguistik. 1. Halbband*. Berlin: de Gruyter, p. 17-28.

Schwarze, Cordula (2010) *Formen und Funktionen von Topoi im Gespräch*. Frankfurt a. M. Lang.

Spiegel, Carmen (2003) „zum beispiel es gibt ja leute...“ – *Das Beispiel in der Argumentation Jugendlicher*. In: Deppermann, Arnulf / Hartung, Martin (eds.) *Argumentieren im Gespräch*. Tübingen: Stauffenburg, p. 111-129.

Spranz-Fogasy, Thomas (2005) *Argumentation als alltagsweltliche Kommunikationsideologie*. In: *Deutsche Sprache*. 33. Jg., p.141-156.

Spranz-Fogasy, Thomas (2003) *Alles Argumentieren oder was? Zur Konstitution von Argumentation im Gespräch*. In: Deppermann, Arnulf / Hartung, Martin *Argumentieren im Gespräch*. Tübingen: Stauffenburg, p. 27-39.

Spranz-Fogasy, Thomas (2002) *Interaktionsorganisation als (meta-) kommunikative Ressource des Argumentierens*. In: Bastian, Sabine / Françoise Hammer (Hrsg.) *Aber, wie sagt man doch so schön.... Beiträge zu Metakommunikation und Reformulierung in argumentativen Texten*. Frankfurt a. M. Lang, p. 11-25.

Spranz-Fogasy, Thomas / Hofer, Manfred / Pikowsky, Birgit (1992) *Mannheimer Argumentation- Kategorien-System (MAKS). Ein Kategoriensystem zur Auswertung von Argumentation in Konfliktgesprächen*. In: *Linguistische Berichte* 141, p. 350-370.

Toulmin, Stephen (1996, 2. Aufl.) *Der Gebrauch von Argumenten*. Weinheim, Beltz.

Ueding, Gert (2005) *Rhetorik. Begriff – Geschichte – Internationalität*. Tübingen, Niemeyer.

Ueding, Gert / Steinbrink, Bernd (1994) *Grundriss der Rhetorik*. Stuttgart, Metzler.

van Eemeren, Frans H./ Bart Garssen (2012) (Eds.) (2012) *Exploring Argumentative Contexts*. Amsterdam / Philadelphia, Benjamins.

Wohlrapp, Harald (2008) *Der Begriff des Arguments*. Würzburg, Königshausen & Neumann.

Wohlrapp, Harald (2006) *Was heißt und zu welchem Ende sollte Argumentationsforschung betrieben werden?* In: Grundler, Elke / Vogt, Rüdiger (Hrsg.) *Argumentieren in Schule und Hochschule*. Tübingen, Stauffenburg, p. 29-40.

DIE STRINGENZ DER (SPRACH-) WISSENSCHAFTLICHEN AUSFÜHRUNGEN UND IHRE ERISTISCHE DIMENSION

An die Stringenz der wissenschaftlichen Beweisführung glauben wir gern, nicht selten aus nicht-wissenschaftlichen Gründen. Es ist so nicht wegen der angeblichen Stringenz selbst, sondern wie wir noch sehen werden wegen des immer noch weit verbreiteten Glaubens, dass die wissenschaftlichen Ausführungen materiell, formal und hinsichtlich ihrer Argumentationsstruktur Bedingungen der formal-logischen Korrektheit erfüllen. Es handelt sich in diesem Fall nicht um ein sicheres Wissen über logische Merkmale des für die wissenschaftliche Kommunikation zentralen Elements des wissenschaftlichen Textes, sondern genau darum, was den Kern der rhetorischen Kommunikation ausmacht, nämlich um eine stereotype Meinung darüber, was mit dem wissenschaftlichen Bereich an der Sachlichkeit, der sprachlichen Qualität der Texte und der Darstellungsart der Sachverhalte, die als Forschungsobjekte gelten, zu verbinden sei.

Der vorliegende, dem geduldigen Leser angebotene Beitrag will sich selbst als wissenschaftlicher, genauer gesagt sprachwissenschaftlicher Text definieren und gleich zu Beginn steht er in krassem Widerspruch mit der in diesem Aufsatz im Allgemeinen dargestellten Meinung über die Merkmale des wissenschaftlichen Diskurses und seiner Komponenten¹, worunter wir doch die in ihrer Charakteristik

.....

1. Es werden hier nicht nur solche Felder der wissenschaftlichen Kommunikation gemeint, in welchen es offensichtlich zum Streit kommt und in welchen nach Schopenhauer [o.J.] und Haßlauer [Haßlauer 2010: 11-21] in Anwesenheit des nicht selten instrumentalisierten Publikums, dem die interagierenden Personen eine ganz besondere Rolle des eigentlichen Adressaten zuerkennen können, nicht nur objektive Wahrheit (Diskussion), sondern auch Meinungen und Einstellungen (Kontroverse und Disput) der Diskutanten konfrontiert werden. Eine als partikular, d. h. im Sinne einer der diskutierenden Seiten, definierte Hörerschaft ist gewöhnlich nicht im Stande, die Triftigkeit und Richtigkeit der im Streit gebrauchten Argumente zu verifizieren [Haßlauer 2010: 10-11]. Haßlauer nennt neben den hier erwähnten „Arten wissenschaftlicher Auseinandersetzung“ [Haßlauer 2010: 11] auch Polemik, in der eristische Kunstgriffe oder sogar aggressive Verhaltensformen gebraucht werden und die nicht nur im Bereich der wissenschaftlichen Problematik geführt werden kann [Haßlauer 2010: 10-21].

unterschiedlichen Textsorten verstehen. So erweist sich das oben Festgestellte als unmotivierte Stereotypisierung dessen, was von seiner Art, Struktur und Zielsetzung her einen recht komplizierten Bereich darstellt. Dazu muss noch betont werden, dass der Wissens- und Meinungstransfer in verschiedenen wissenschaftlichen Disziplinen und auch im Rahmen dieser Disziplinen formal, thematisch und nicht selten methodologisch unterschiedlich ist, was, abgesehen von dem dazu noch in Frage kommenden Individualstil der einzelnen Autoren, das Feld der wissenschaftlichen Kommunikation zu einem vieldimensionalen, komplizierten und analytisch schwer begreifbaren Gefüge aus verbalen Komponenten und aus für die Leien nicht klaren Kontexten sowie Präsuppositionen werden lässt.

Wenn wir über den Wissens- und Meinungstransfer im Allgemeinen sprechen, sollten wir den Begriff der Theorie kurz erläutern, der in dem uns interessierenden Kontext eine wichtige Rolle spielt. Zu diesem Zweck berufen wir uns auf die Worte eines Klassikers. Dieter Wunderlich definiert Theorien als „*Klassen von Sätzen* (bzw. von Behauptungsaussagen), welche nach formalen wie auch nach inhaltlichen Gesichtspunkten bestimmt sind. Theorien sind nicht gleichzusetzen mit dem Wissen in einer Wissenschaft“ [Wunderlich 1974: 33]. Weiter meint er: „Wodurch zeichnet sich eine bestimmte Theorie gegenüber einer anderen Theorie aus? Zur Klassifizierung von Theorien werden herangezogen: der *Gegenstand der Theorie*, die angewendeten *Methoden*, das *erkenntnisleitende Interesse*, die *Einstellung des Wissenschaftlers* zur Theorie“ [Wunderlich 1974: 35]. Wie wir sehen, ist die subjektive Komponente hier von besonderem Belang. Theorien sind jedes Mal wissenschaftlich zu verifizierende Annahmen über den Stand der Dinge in einem bestimmten Bereich und sollen als solche verifiziert werden.

Bleiben wir aber im Bereich der Linguistik. Die moderne, strukturalistisch orientierte Sprachwissenschaft suchte in den Naturwissenschaften nach Vorbildern, wo sie theoretische und methodologische Inspirationen und Anregungen fand. Wie es Helbig darstellt, bedeutete das „die Ausschaltung jeglicher außersprachlicher Faktoren bei der Sprachbeschreibung. Die Sprache wird vielmehr auf synchronischer Ebene betrachtet als eine Struktur *sui generis*, als ein System von reinen Beziehungen mit Methoden, deren Exaktheit die Sprachwissenschaft den Naturwissenschaften annähern soll“ [Helbig 1973: 49]. Selbst aber wenn man den Interessensbereich der Linguistik mit der Untersuchung der Sprachstruktur gleichsetzt, die sich doch als mentales Konstrukt durch die *parole*

erfahren und daher theoretisch stets reinterpretieren lässt, was zum Entstehen unterschiedlicher Interpretationsmodelle führt, können wir bemerken, dass der Streit, der als pragmatische Kategorie mit der rhetorischen Kommunikation im Alltag identifiziert wird, als wichtiger Faktor eine ganz bestimmte und nicht unwichtige Rolle beim Gestalten der einzelnen Etappen des ganzen interpersonellen Ereignisses auch in der wissenschaftlichen Kommunikation einnimmt. Im Endeffekt sorgt daher der fortwährend geführte Streit unter Linguisten für den Fortschritt der mit dieser Disziplin identifizierten Theorien. Und als Gründe für diese Entwicklung seien nicht nur objektive Determinanten zu nennen wie etwa der Fortschritt oder, um diese wertende Bezeichnung zu vermeiden, neue, entdeckende, inspirierende bzw. lediglich attraktive und modische Theorien und die damit verbundenen methodologischen Innovationen, die nicht selten aus den Nachbar- oder anderen wissenschaftlichen Disziplinen übernommen werden, sondern das, was im Alltag die Dynamik der menschlichen Kommunikation determiniert. Dabei sind als soziale Ko-Determinanten zum Beispiel Prozesse zu nennen, unter anderem der Generationskonflikt, die in der rhetorischen Fachliteratur mit Hilfe stereotyper Formeln dort beschrieben werden, wo es sich um *loci communes* handelt.

Ferdinand de Saussure hat in seinem berühmten Buch „Grundlagen der allgemeinen Sprachwissenschaft“ den inneren und äußeren Bezirk der Sprachwissenschaft beschrieben. Die für seine Überlegungen zentrale Ansicht finden wir gleich am Anfang von Kapitel V: „Unsere Definition der Sprache setzt voraus, dass wir von ihr alles fernhalten, was ihrem Organismus, ihrem System fremd ist, mit einem Wort alles, was nur dem äußeren Bezirk der Sprachwissenschaft angehört“ [de Saussure 1967: 24]. Die Relation zwischen der Sprache selbst und Elementen, die der Forscher zum äußeren Bezirk der Sprachwissenschaft zählt, definiert er an einer anderen Stelle desselben Textes, indem er das Folgende feststellt:

„Die Betätigung des sprechenden Individuums muss im Zusammenwirken verschiedener Disziplinen untersucht werden, die lediglich durch ihre Beziehung zur Sprache einen Platz in der Wissenschaft (Wissenschaft von der *Sprache*) haben. Die Erforschung der menschlichen Rede begreift demnach zwei Teile in sich: der eine, wesentliche, hat als Objekt die Sprache, die ihrer Wesenheit nach sozial und unabhängig vom Individuum ist; [...] der andere Teil, der erst in zweiter Linie in Betracht kommt, hat zum Objekt den individuellen Teil der menschlichen

Rede, nämlich das Sprechen einschließlich der Lautgebung; [...]“ [de Saussure 1967: 22].

Und schließlich auf Seite 27 finden wir eine rhetorisch bemerkenswerte Stelle, an der sich der Autor in den „Grundlagen der allgemeinen Sprachwissenschaft“ eines höchst interessanten Arguments bedient: „[...] die Sprache ist ein System, das nur seine eigene Ordnung zulässt. Ein Vergleich mit dem Schachspiel wir das deutlicher machen. [...] Innerlich dagegen ist alles, was das System und die Spielregeln betrifft. Ob ich Holz- oder Elfenbeinfiguren anwende, ist gleichgültig für das System“ [de Saussure 1967: 27]. Es mag aber vielleicht nicht gleichgültig für die Schachspieler sein, die von diesem System zu einer bestimmten Zeit an einem bestimmten Ort auf ihre eigene Art und Weise Gebrauch machen.

Es kommt selbstverständlich darauf an, was der berühmte Schweizer unter dem Sprachsystem verstand, was nicht in jedem Fall mit unserem heutigen Wissen identisch ist. Die Rolle des durch de Saussure von der (sprach-)wissenschaftlichen Beschreibung ausgeklammerten Bereichs der Sprachverwendung, ihrer Regeln und Funktion der außersprachlichen Kontexte wird heute als wichtiges Forschungsfeld anerkannt [vgl. Fleischer/Helbig/Lerchner 2001: 218-220].

Bei so vielen Fragen, die sich jedes Mal stellen, wenn man den Gegenstand der Linguistik, ihre Felder und sogar die Fachtermini, denen selbstverständlich mehr als eine Interpretation zukommt, betrachtet, wundert es nicht, dass die postulierte und angestrebte Exaktheit der linguistischen Ausführungen zu Träumen gehört, die nicht in Erfüllung gehen.

Die Linguistik scheint aber gewisse Probleme nicht nur mit der Metasprache zu haben. Eva Neuland erläutert [Neuland 1993] ihren Standpunkt in Bezug auf das im linguistischen Bereich außerordentlich wichtige Problem der sog. ‚objektiven‘ Sprachdaten, denen in der soziolinguistischen Forschung und in der sog. sozialen Dialektologie eine besonders wichtige Rolle der Beschreibungs-determinanten zukommt.

„Skepsis bis strikte Ablehnung gegenüber solchen internen, angeblich nur spekulativ, also ‚unwissenschaftlich‘ fassbaren Größen wie Introspektion, Sprachgefühl, Meinungen über Sprache, Sprachbewusstsein wirken als strukturalistisches und behavioristisches Erbe noch bis in die Gegenwart fort. Obwohl die begriffliche Trennung von ‚objektiven‘ und ‚subjektiven‘ Sprachdaten methodologisch zunehmend problematischer wird, sind im engeren Bereich der

Sprachwissenschaft bislang kaum Beschreibungskategorien und Analysemethoden entwickelt worden, die die Beschäftigung mit ‚subjektiven‘ Faktoren begrifflich und theoretisch sowie empirisch weiterführen könnten“ [Neuland 1993: 723].

Den Gegenstand des Artikels von Neuland bilden Begriffe, die ein bestimmtes interpretatorisches Problem darstellen. Es handelt sich um Termini wie ‚Sprachgefühl‘, ‚Spracheinstellung‘ und ‚Sprachbewußtsein‘, mit welchen man versucht, verschiedene Aspekte, Kontexte und Parameter der Sprachverwendung zu subsumieren und zu beschreiben. Eine ausreichende Kenntnis der jedes Mal in Frage kommenden Werte ermöglicht einerseits das Formulieren von Hypothesen in Bezug auf die Regeln, die in dem gegebenen Fall gelten, und andererseits das Formulieren von bestimmten Erwartungen, was die Verhaltensprognosen im Bereich der Kommunikation betrifft. Dies ist aber nach Neuland wegen Inkonsistenzen, die „zwischen den einzelnen Komponenten von Spracheinstellungen“ [Neuland 1993: 728] auftreten, problematisch.

In dem hier besprochenen Teil ihres Textes, dort, wo sie sich mit der Kategorie der Einstellungen befasst, nennt Neuland psychologische und soziale Komponenten, die den aktuellen Sprachgebrauch determinieren. Die Einstellungen definiert sie als „verdeckte, aber erschließbare Größen. Selbst nicht direkt beobachtbar, lassen sich jedoch ihre einzelnen Komponenten externalisiert als metasprachliche Äußerungen über Meinungen, Gefühle und Verhaltensbereitschaften operationalisieren“ [Neuland 1993: 728]. Das interpretatorische Problem beruht nun darauf, worauf Neuland in der nächsten Textpassage hindeutet, dass diese Elemente wegen der oben erwähnten Gruppen von sprachlichen Verhaltensarten das Feld der gewöhnlich mit linguistischem Bereich identifizierten Objekte in gewissem Sinn verlassen. Sie dienen nach Neuland als Orientierungs- und Erkenntnishilfe, leisten dem Sprachnutzer Hilfe im Prozess der sozialen Anpassung und sie ermöglichen die Funktion der Wertexpression bzw. der Selbstdarstellung zu realisieren [Neuland 1993: 728].

Man kann jetzt die Frage stellen, ob das oben Gesagte als für den Sprachgebrauch geltend auch als allgemeingeltend zu verstehen sei. Gibt es vielleicht Bereiche, die ein Forschungsfeld der Linguistik bilden und die durch die hier formulierten Zweifel hinsichtlich der Exaktheit ihrer Arbeitsverfahren nicht betroffen werden?

Zbysław Muszyński beschäftigt sich in seinem Buch, in dem er unterschiedliche

Aspekte der Kommunikation und der Bedeutung bespricht, auch mit der aus der philosophischen Perspektive betrachteten zentralen Problematik der Kommunikation in der Wissenschaft und genauer gesagt mit der Inkompatibilität der Deutungen von Begriffen, die in verschiedenen Bereichen bzw. Teilbereichen der Forschung und Lehre gebraucht werden. Das ist ein interessantes Problem, das im Rahmen der philosophischen Erkenntnistheorie methodologisch u.a. mit den Mitteln der Formalen Semantik bearbeitet wird. Muszyński weist darauf hin, dass man die Gründe dieser unangenehmen Dissonanz versucht zu erforschen. Es kommen in diesem Kontext, wie wir lesen, zwei Hypothesen in Frage: Es kann sich einerseits um den logischen Fehler der Äquivokation handeln, der darauf beruht, dass ein Begriff, dem mehr als eine Bedeutung zukommt, im Text unabsichtlich mehr als einmal in den unterschiedlichen Bedeutungen gebraucht wird. Abgesehen von falsch konstruierten wissenschaftlichen Texten, in welchen es durch Versehen, durch Defizite methodologischer Art, aber auch wegen bestimmter, objektiv bestehender Eigenschaften der natürlichen Sprachen, in welchen wissenschaftliche Mitteilungen formuliert werden, dazu kommt, dass ihre Autoren Fachbegriffe in verschiedenen Bedeutungen/Interpretationen gebrauchen, ist das in wissenschaftlichen Diskursen² zu beobachten, an denen sich auf eine natürliche Art und Weise mehrere Autoren beteiligen. Muszyński erwähnt in seinem Text noch eine andere Möglichkeit, die hier in Frage kommen kann. Es kann sich nämlich um die Inkommensurabilität [vgl. Muszyński 2000: 249-255] der in verschiedenen wissenschaftlichen Bereichen gebrauchten Begriffe, worauf Thomas S. Kuhn [1981] und Paul Feyerabend [1975] in ihren revolutionären, bzw. sogar anarchistischen Schriften hingewiesen haben, handeln. Sie meinten, dass das Nicht-Bestehen fester Bezugspunkte einer der wichtigen Gründe zu sein scheint, aus welchen verschiedene Theorien im Ganzen heftig diskutiert oder sogar abgelehnt werden, was nicht selten zu revolutionären Umbürchen, zum Paradigmenwechsel in verschiedenen Bereichen der Wissenschaft führt. Die klare links-ideologische Motivierung der Ansichten von Kuhn und

.....
 2. Ein Paradebeispiel für das hier präsentierte Interpretationsproblem ist der hier gebrauchte Diskursbegriff, der in der linguistischen Fachliteratur in verschiedenen Deutungen erscheint. Erst eine aufmerksame Lektüre der ganzen Texte und die Kenntnis des wissenschaftlich-theoretischen Profils des Verfassers ermöglichen eine Verifizierung der in diesem Kontext formulierten Interpretationshypothesen. Gewisse Missverständnisse, die sich aus den Missinterpretationen dieses Begriffs im konkreten Text ergeben, sind doch aber nicht auszuschließen. Die subjektiven oder objektiven Gründe sind in diesem Fall sowohl dem Sender als auch dem Empfänger zuzuschreiben, die wegen der Unkenntnis bzw. des Ignorierens des Interpretations-Rahmens nicht das Gemeinte, sondern etwas ganz Anderes als gemeint erfahren lassen

Feyerabend und ihr Einfluss auf die Art der Interpretation bestimmter Sachverhalte sowie der nicht neue Glaube an das Nicht-Bestehen bestimmter Konstanten und Anhaltspunkte für die Lehre und fürs Leben (Sophisten), der einerseits die Wahrheit/Richtigkeit/Plausibilität nicht nur von Fundierungsaxiomen der sog. traditionellen Wissenschaft in Frage stellt, sondern auch die Betrachtungsart des Menschen und der Welt, in welcher er lebt, handelt und versucht das zu begreifen, was er erlebt und erfährt, rief viel Kritik hervor.

Abgesehen davon, ob wir diese stets heftig diskutierte Theorie der führenden Philosophen der Postmoderne wegen des durch sie postulierten Relativismus akzeptieren oder ablehnen, scheint die philosophisch fundierte These von den vielen Determinanten der Missverständnisse in der Kommunikation oder besser gesagt von den vielen Variablen des Kommunikationsprozesses in der Wissenschaft für unsere Überlegungen sehr wichtig zu sein. Die holistische Betrachtung dieses Problems ist der linguistischen Pragmatik und selbstverständlich der Rhetorik nicht fremd. Das Zusammenspiel verschiedener Elemente, vor allen Dingen aber die Rolle der Kommunikationspartner, die den Prozess initiieren, seinen Verlauf bewusst oder unbewusst gestalten, seine Ergebnisse verarbeiten und weiter benutzen können, macht die ganze Sache deswegen interpretatorisch äußerst schwierig, weil es sich in diesem Fall nicht mehr um das Reduzieren des Betrachtungsfeldes zum analytisch relativ erfassbaren und daher bequemen Bereich des Sprachsystems handelt.

Man kann fragen, ob und in welchem Sinn die Kommunikation in der Wissenschaft von anderen Kommunikationstypen abweicht. Im Moment kann diese Frage nicht beantwortet werden, weil es sich in diesem Fall um ein vieldimensionales, dynamisches und heterogenes Gefüge handelt, das mit Instrumenten verschiedener wissenschaftlicher Disziplinen untersucht werden soll.

Arthur Schopenhauer vertrat die Meinung, die er in seiner 1864, erst nach dem Tod des Philosophen herausgegebenen Schrift „Eristische Dialektik. Die Kunst, Recht zu behalten“ präsentierte, dass jegliche Kommunikation unter Wissenschaftlern mit dem Einfluss subjektiver Faktoren so belastet wird, dass die Ergebnisse des gesamten Vorgangs dem aristotelischen, idealisierten, dialektischen Muster nicht in jeder Hinsicht oder sogar überhaupt nicht folgen [Schopenhauer o. J: 20-50]. Schuld daran seien die interagierenden Personen, die, abgesehen von ihrem Fachwissen, allen Menschen in dem Sinne ähneln, dass sie sich in der ethisch-rationalen Hinsicht problematisch verhalten. Als Gründe nennt Schopenhauer charakterliche Schwächen und Mängel der Interaktanten

wie Streitsucht, Eitelkeit, Geltungssucht, Unredlichkeit, Überheblichkeit, vor allem aber die für alle Menschen typische Neigung zum Zank und Rechthaberei [Schopenhauer o. J.: 28]. Schopenhauer ist in dem einführenden Teil zu seiner ‚Eristischen Dialektik‘ deutlich pessimistisch, was seine Meinung über den Homo sapiens betrifft. Er vertritt die Ansicht, dass die Menschen von ihrer Natur her schlecht seien. Im anderen Fall wäre die Wahrheit/Plausibilität der im Streit präsentierten Standpunkte am wichtigsten [Schopenhauer o. J.: 30], was jeweils direkt zum Entdecken der objektiven Wahrheit führen müsste.

Schopenhauer setzt sich mit dem seiner Meinung nach falschen Glauben an die Möglichkeit bzw. sogar Notwendigkeit auseinander, auf die objektive Wahrheit mittels Konsenssuche zu kommen. Die Wahrheit ist nur dann zu entdecken, wenn ein Forscher allein ein bestimmtes wissenschaftliches Problem unter Einsatz der Gesetze des Denkens (Logik) a priori bestimmt und zu lösen versucht. Im anderen Fall handelt es sich immer um den geistigen Kampf, in dem es den dialogisierenden Personen primär darum geht, zu gewinnen. So sieht Schopenhauer deutliche Ähnlichkeiten zwischen Bereichen, die Aristoteles getrennt behandelte. Im Dialog sind wir vor allen Dingen aus den oben geschilderten Gründen geneigt, die Oberhand zu gewinnen und das kommt in gleichem Maß aber nicht in gleicher Form sowohl in der Dialektik als auch in der eristischen und sophistischen Dialektik zum Vorschein. Der Unterschied beruht nun darauf, dass wir es im Falle der dialektischen Arbeitsverfahren tatsächlich entweder mit dem formal nicht aber inhaltlich richtigen (Eristik) oder mit dem formal falschen (Sophistik) Schließen zu tun haben. Sowohl im ersten als auch im zweiten Fall wird absichtlich der Eindruck der Korrektheit der Arbeitsverfahren und der dabei präsentierten Meinungen vermittelt [Schopenhauer o.J.: 28-29]. Des Weiteren beschreibt Schopenhauer 38 meist gebrauchte Kunstgriffe, die, wie wir vermuten, im wissenschaftlichen Diskurs nicht selten vorkommen.

Aus dem hier Gesagten lässt sich eine pessimistische Feststellung ableiten. Als einige der problematischen Komponenten der Interaktion sind die folgenden zu erwähnen:

- Sender und Empfänger haben charakterliche Defizite und nicht selten auch eine fehlende berufliche Kompetenz bzw. eine bestimmte physische, mentale oder emotionale Verfassung.
- Persuasive Strategien werden in wissenschaftlichen Texten als Ausdruck

des Bedürfnisses nach dem Ergreifen der Macht in der Interaktion³ gebraucht.

- Es ist unmöglich, alle Komponenten des beschriebenen und analysierten Objektes zu erfassen und (exakt) zu beschreiben.
- Die Fachsprache (im linguistischen Bereich die Metasprache) ist unfähig im Fall vieler Fachbegriffe die interpretatorischen Meinungsverschiedenheiten innerhalb von Vertretern verschiedener linguistischen Schulen, Richtungen und Disziplinen zu beseitigen bzw. zu minimieren.
- Die wissenschaftliche Kommunikation unterliegt den allgemeingeltenden Regeln der Sprachverwendung, was, abgesehen von bestimmten und im unterschiedlichen Grad internalisierten, bereichsspezifischen Verhaltensarten/Konventionen, deutlich zu Tage tritt.

Der Prozess der Kommunikation im wissenschaftlichen Bereich wird durch verschiedene Störungen auf eine solche Art und Weise wesentlich beeinträchtigt, die einer umfassenden, ergebnisreichen Analyse entflieht. Steffen Haßlauer, der in seinem bereits angeführten Buch, in dem er sich mit der wissenschaftlichen Polemik und Argumentation beschäftigt und das ganze Problem an einem rhetorisch sehr interessanten Beispiel zeigt, schreibt im Kommentar zu Ansichten von Josef Kopperschmidt [1989] und Manfred Kienpointner [1992], die die drei Hauptparameter der korrekten Argumentation im wissenschaftlichen Diskurs betreffen, das Folgende „Während die erste Bedingung für Argumente (*Gültigkeit*) unzweifelhaft sein dürfte (etwas Strittiges kann nicht durch etwas Strittiges abgesichert werden), ist zur dritten Bedingung (*Relevanz*)⁴ anzumerken, dass eine Auseinandersetzung nicht immer Teil nur eines kategorialen Bereichs sein muss [...]“ [Haßlauer 2010: 6].

Es ist sicher nicht möglich, in diesem Aufsatz die hier aufgezählten Problemstellen

.....

3. Hier ist an den Artikel von Josef Kopperschmidt hinzudeuten, in dem der Autor verschiedene Macht-konzepte in der Kommunikation im Rahmen der rhetorischen Tradition diskutiert. Erwähnenswert ist die folgende Feststellung: „Die im Rahmen des ‚kommunikativen‘ Machtbegriffs rekonstruierbare eigensinnige Macht rhetorischer Macht kann erkennbar weder in den Blick geraten, wenn Macht im Sinne der Sophistik als strategische Überwältigung missdeutet wird noch wenn ihre Legitimität im Sinne Platons exklusiv an eine auf privilegierter Wahrheitszugänglichkeit beruhenden epistemischen Macht rückgebunden wird“ [Kopperschmidt 1998: 26].

4. Als zweite Bedingung wird die Eignung des Arguments erwähnt, worunter man das Bestehen im konkreten Fall einer plausiblen „Beziehung zwischen q und p , die sich in der folgenden *Übergangs-* bzw. *Schlussregel* formulieren lässt: *Was unabsehbare Langzeitfolgen birgt, sollte (sicherheitshalber) verboten sein*“ [Haßlauer 2010: 6].

ausführlich genug zu besprechen. Befassen wir uns doch aber kurz mit der mit dem rhetorischen Bereich des Ethos verbundenen Problematik der Tugenden, die Aristoteles in *Magna Moralia* und in der *Nikomachischen Ethik* aufgezählt, definiert und charakterisiert hat. Unter den Vernunfttugenden, die uns im Kontext der wissenschaftlichen Arbeit besonders interessieren sollten, unterscheidet der Philosoph „fünf Dispositionen“, „mit denen die Seele durch Bejahen und Verneinen die Wahrheit trifft: Herstellungswissen (*technē*), Wissenschaft (*epistēmē*), Klugheit (*phronēsis*), Weisheit (*sophia*), intuitives Denken (*nous*). Vermutung (*hypolēpsis*) und Meinung (*doxa*) schließen wir nicht ein, weil bei ihnen Täuschung möglich ist“ [Aristoteles 2006: 197 1139b, 15]. Wir finden hier qualitativ unterschiedliche Elemente. So wird zum Beispiel die Wissenschaft als Tugend bezeichnet, die lehrbar und lernbar ist und sich dazu noch in Beweisen erfahren lässt [Aristoteles 2006: 197 1139b, 20-30]. Es handelt sich in diesem Fall um das praxisorientierte Herstellungswissen und die Klugheit, die dann als Tugend in Frage kommt, wenn sein potentieller Träger die Fähigkeit besitzt, sich das richtig zu überlegen, was für ihn gut und zuträglich ist [Aristoteles 2006: 199 1139b, 25-30]. So ist sie, wie wir lesen, „notwendigerweise eine mit Überlegung verbundene wahre Disposition des Handelns in Bezug auf die menschlichen Güter“ [Aristoteles 2006: 200 1140b, 20]. Die Weisheit dagegen ist mit der Klugheit nicht zu verwechseln und man kann im Allgemeinen oder nur in einem bestimmten Bereich weise sein. Sie äußert sich in der Qualität der wissenschaftlichen und intuitiven Erkenntnis von Sachverhalten, die nach dem Stagirit als ganz besonders, sogar göttlich und wunderbar angesehen wird. Es handelt sich hier um etwas Außergewöhnliches, was der praktischen Vernunft nicht zugänglich sein kann. Klug sein und weise sein sind daher, was die Geltungsbereiche dieser Ausdrücke betrifft, einander nicht gleich [Aristoteles 2006: 201-203 1141b, 5]. Die intuitive Vernunft betrifft die Prinzipien, nach welchen sich die Vernunft im Allgemeinen abgesehen von ihren konkreten und hier skizzenhaft dargestellten Teilbereichen [Aristoteles 2006: 201-202 1141a, 5] erkennen lässt. Die hier präsentierte Gliederung sollte das Ausmaß, die Vielfalt und die Kompliziertheit der ganzen Sache in einem Ausschnitt anschaulich machen, wie man sie in der aristotelischen Tradition zu interpretieren pflegte.

So entwickelt sich die wissenschaftliche Auseinandersetzung unter ziemlich komplizierten und hinsichtlich ihrer Art diversen Bedingungen, die sich jedes Mal, in jedem konkreten Fall in einem bestimmten Rahmen anders zusammensetzen und sich daher auch anders wenn nicht unterschiedlich interpretieren

lassen. Kopperschmidt stellt in seinem hier schon zitierten Artikel, in welchem er sich mit dem Problem der rhetorischen Macht der Sprache beschäftigt, etwas aus unserer Perspektive sehr Wichtiges fest, indem er im abschließenden Teil seines Textes schreibt:

„Man würde die bisherigen Überlegungen nicht missverstehen, wenn man sie als Versuche interpretiert, die verschiedenen Deutungen dieses Satzes⁵ einmal durchzudeklinieren, um den spezifischen Machtcharakter der rhetorischen Macht etwas genauer zu bestimmen. Wahrheit ist zwar keine mögliche Eigenschaft solcher Deutungsversuche und entsprechend auch kein mögliches Kriterium ihrer abschließenden kontrastiven oder gar selektiven Gewichtung. Wohl aber ist die theoretische Anschlussfähigkeit und praktische Brauchbarkeit der verschiedenen Deutungen der Macht der rhetorischen Macht ein mögliches Kriterium ihrer durchaus wünschbaren Bewertung [...]“ [Kopperschmidt 1998: 28].

Abgesehen davon, ob wir Missverständnisse in der Kommunikation unter Wissenschaftlern als zu erwartende Folge

- der in diesem Bereich gebrauchten, im Allgemeinen erfolgreichen, wenn auch nicht vollkommenen Methodologie,
- bzw. der Unvollständigkeit der Sprache, in welcher Forschungsergebnisse dargestellt werden;
- als Nebeneffekt des Paradigmenwechsels;
- als Ergebnis des mangelnden Fachwissens, das sich in unabsichtlich begangenen logischen oder methodologischen Fehlern äußert, die ihre kommunikativ unangenehmen Folgen nicht zuletzt dem Produzenten nicht korrekter Mitteilungen erfahren lassen;
- als Effekt der Verwendung von Mitteln, mit welchen partikulare, nicht-wissenschaftliche Ziele realisiert werden, ist das eine Erscheinung, die uns sicher nicht unbekannt ist.

Eine klare Unterscheidung zwischen einer konstruktiven, wissenschaftlichen

.....
5. Es handelt sich hier um den Satz: ‚Rhetorik eröffnet den Zugang zur Macht‘, auf den Kopperschmidt in seinem Aufsatz Bezug nimmt. Es scheint eines der vielen in der wissenschaftlichen Kommunikation bekannten und gern gebrauchten ‚Geflügelten Worte‘ zu sein, dem Weiterns nicht selten auf eine völlig unreflektierte Art und Weise in der Fachliteratur die Rolle der Autoritätsargumente zugewiesen wird.

Diskussion und einem Versuch, das Kommunikationsereignis zum Realisieren von Zielen nur eines Interaktanten zu nutzen, ist ohne Kenntnis aller Begleitumstände ganz einfach nicht möglich. Man darf nicht unbedacht annehmen, dass eine kritische-kommentierende Bezugnahme auf den theoretischen Vorschlag eines anderen Forschers automatisch als sophistisch bzw. als leere Prahlerei und Ruhmsucht, doktrinäre Streitsucht oder begriffliche Haarspalterei erklärt werden kann.

Abschließend wollen wir das hier präsentierte Problem an zwei Zitaten anschaulich machen. Den geduldigen Lesern dieses Textes überlassen wir das nicht unbedingte letzte Wort bei der Beurteilung der zitierten Zeilen.

„Die Ausführungen Chomskys im Zusammenhang mit Beobachtung, Beschreibung und sprachlichen Daten sind im Ganzen relativ vage und unbefriedigend; sie geben den verschiedensten Fehldeutungen und Spekulationen Vorschub. Das Verhältnis von intuitiven Urteilen zu Beobachtungsfeststellungen und die mögliche Beziehung der verwendeten theoretischen Begriffe (wie <Satz>, <Strukturbeschreibung>) zu Beobachtungsbegriffen sind ziemlich ungeklärt. Um die Grammatiktheorie im Sinne Chomskys auf die Phänomene des sprachlichen Verhaltens beziehen zu können, muss ein Zusammenhang hergestellt werden zwischen der formalen Rekonstruktion von Sprachkenntnissen und den möglichen Prämissen und Resultaten empirischer Testverfahren“ [Wunderlich 1974: 91-92]

„Die schulische Sphäre der Öffentlichkeit ist unverwechselbar, und es ist unser aller elementares Interesse, dass sie auch unverwechselbar bleibt. Ich wünsche uns allen, dass sich die Lehrer, die die große Bastian-Sick-Schau besuchen, gut amüsieren, dass sie sich jedoch, zurück in ihrer Schule, keine Minute überlegen müssen, Bastian Sicks Kolumnen zum Lehrstoff zu machen. Ich wünsche uns allen, dass wir keine Bildungsinstanz als linguistischen Missetäter überführen müssen.

Ein Umschlagtext, dem man sich guten grammatischen und sozialen Gewissens anschließen könnte, wäre: >Lese, lieber Lehrer, der du unterhalten werden willst, Bastian Sicks Bücher, aber lies, lieber Lehrer, der du belehrt werden willst, andere Bücher!<“ [Ágel 2008: 81-82].

Das letzte Wort gehört, wie es sich zeigt, zur Eristik. *Per fas et nefas.*

Bibliographie

- Ágel, Vilmos** (2008) *Bastian Sick und die Grammatik. Ein ungleiches Duell.* „Info DaF“ 35, 1, S. 64-84.
- Aristoteles** (2006) *Nikomachische Ethik.* Übersetzt und herausgegeben von Ursula Wolf. Hamburg, Rowohlt Taschenbuch Verlag.
- Feyerabend, Paul** (1975) *Against Method.* London, Verso.
- Fleischer, Wolfgang/Helbig, Gerhard/Lerchner, Gotthard** (Hrsg.)(2001) *Kleine Enzyklopädie deutsche Sprache.* Frankfurt am Main, Peter Lang Verlag.
- Haßlauer, Steffen** (2010) *Polemik und Argumentation in der Wissenschaft des. 19. Jahrhunderts. Eine pragmlinguistische Untersuchung der Auseinandersetzung zwischen Carl Vogt und Rudolph Wagner um die ‚Seele‘.* Berlin/New York, Walter de Gruyter.
- Helbig, Gerhard** (1973) *Geschichte der neueren Sprachwissenschaft. Unter dem besonderen Aspekt der Grammatik-Theorie.* 2. Auflage. München, Max Hueber Verlag.
- Kienpointner, Manfred** (1992) *Alltagslogik. Struktur und Funktion von Argumentationsmustern.* Stuttgart, Frommann-Holzboog (Problemata 126).
- Kopperschmidt, Josef** (1989) *Methodik der Argumentationsanalyse.* Stuttgart/Bad Cannstadt, Frommann-Holzboog (Problemata 119).
- Kopperschmidt, Josef** (1998) *Zwischen „Zauber des Wortes“ und „Wort als Waffe“. Versuch, über die „Macht des Wortes“ zu reden.* „Osnabrücker Beiträge zur Sprachtheorie“ (OBST)57 *Sprache und/oder Gewalt?* Herausgegeben von Franz Januschek und Klaus Gloy, S. 13-30.
- Kowalczyk, Stanisław** (2004) *Idee filozoficzne postmodernizmu.* Radom, Polwen.
- Kuhn, Thomas S.** (1981) *Die Struktur wissenschaftlicher Revolutionen. Mit einem Postskriptum von 1969.* 5. Aufl., Frankfurt am Main, Suhrkamp.
- Muszyński, Zbysław** (2000) *Komunikacja i znaczenie. Semantyczny aspekt komunikacji.* Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Neuland, Eva** (1993) *Sprachgefühl, Spracheinstellungen, Sprachbewußtsein. Zur Relevanz „subjektiver Faktoren“ für Sprachvariation und Sprachwandel.* In: Klaus J. Mattheier u.a. (Hrsg.): *Vielfalt des Deutschen. Festschrift für Werner Besch.* Frankfurt am Main, Peter Lang Verlag, S. 723-747.
- Rusinek, Michał** (2012) *Retoryka obrazu. Przyczynek do percepcyjnej teorii figur.* Gdańsk, słowo/obraz terytoria.
- de Saussure, Ferdinand** (1967) *Grundfragen der allgemeinen Sprachwissenschaft.* Herausgegeben von Charles Bally und Albert Sechehaye unter Mitwirkung von Albert Riedlinger, uebersetzt von Herman Lommel. 2. Auflage mit neuem Register und einem Nachwort von Peter von Polenz, Berlin, Walter de Gruyter.
- Schopenhauer, Artur** (o.J.) *Erystyka czyli sztuka prowadzenia sporów.* Warszawa, Oficyna Wydawnicza Alma-Press.
- Wunderlich, Dieter** (1974) *Grundlagen der Linguistik.* Reinbek bei Hamburg. Rowohlt Taschenbuch Verlag.

Summary

The communication process within different research disciplines seems to be governed by laws which can be derived from the linguistic discourse analysis in all meanings ascribed to this term. It can be even said that what has been written in the current literature on communicative rhetoric as a kind of interaction, in which the persuasive function of an utterance is activated in a special way, relates in a special way to scientific discourse. Not only convincing others of one's scholarly arguments, and consequently expanding one's knowledge and skills, are meant here. Also the scholarly discourse is not free from all kinds of activities of eristic nature, whose aim is not to convince but to impose on the recipient the views presented in the text or presentation. To this aim techniques are applied which are understandably connected with the public discourse of the media. The present paper is an attempt to induce the reader to verify the rather common view of the objectivity of scholarly records.

Streszczenie

Proces komunikowania się w obrębie różnych obszarów nauk podlega, jak się zdaje, prawom, które dają się wyprowadzić z prowadzonej od pewnego czasu w naukowej, językoznawczej analizie dyskursu we wszelkich, przypisywanych temu terminowi znaczeniach. Można nawet powiedzieć, że do dyskursu naukowego w specjalny sposób odnosi się to, co we współczesnej literaturze tematu napisano o komunikacji retorycznej, jako rodzajowi interakcji, w której w specjalny sposób aktywizowana jest funkcja perswazyjna wypowiedzi. Nie chodzi tu jednak tylko i wyłącznie o przekonywanie do swoich racji naukowych i zwiększanie przez to zakresu wiedzy i umiejętności. Także dyskurs naukowy nie jest wolny od wszelkich działań o charakterze erystycznym, co ma do przedstawionych w tekście lub w wystąpieniu naukowym poglądów nie tyle przekonać ile je odbiorcy narzucić. Stosowane są w tym celu techniki, w zrozumiałym sposób związane z obszarem medialnego dyskursu publicznego. Prezentowany tu tekst jest próbą nakłonienia czytelnika do zweryfikowania dość powszechnego poglądu o obiektywizmie przekazów naukowych.



Rafał Jakiel
Universität Wrocław

DAS PUBLICUM ALS SELEKTIONSDETERMINANTE BEI DER WAHL DER TRANSLATORISCHEN TECHNIK AM BEISPIEL DER LITERARISCHEN *NOMINA PROPRIA*

1. Einführung

Als Publikum bzw. Auditorium werden in der Rhetorik die Adressaten des oratorischen, kommunikativen Handelns bezeichnet. Um das Auditorium von der Plausibilität der übermittelten Inhalte zu überzeugen, was zur Hauptaufgabe jeder Rede wird, müssen im Rahmen einer oratorischen Strategie die Meinungen, Erfahrungen, Erwartungen und Einstellungen, die bei einer Zielgruppe vorherrschen, überdacht und berücksichtigt werden. Daraus soll eine angemessene, Erfolg versprechende Vorgehensweise beim kommunikativen Handeln resultieren. Die Vielschichtigkeit und Vielgliedrigkeit des Auditoriums erschwert, determiniert zugleich aber auch die Wahl und die optimale Nutzung der verfügbaren, rhetorischen Mittel, mit denen man es beeinflussen kann.

Die Übersetzungswissenschaft schätzt hoch die Rolle des Publikums, besonders bei der Wahl der Übersetzungstechnik. Der Übersetzer muss auf die Adressaten des Zieltextes Bezug nehmen (“Adressatenbezug”, vgl. Kautz 2000:121), ihre kulturell oder national geprägten Verständnismöglichkeiten wie ihr Allgemeinwissen beachten und die sprachlichen Konventionen der Zielkultur beim Verfassen der Übersetzung miteinbeziehen. Bezüglich des übersetzungsspezifischen Kommunikationsmodells bemerken wir in der literarischen Traduktologie keine klassische Redesituation. Das Publikum besteht dort aus einer unbestimmten und unterschiedlich großen Gruppe von Empfängern, wobei einzelne Personen das Werk separat rezipieren. Diese Rezeption kann zwar später auf einem Forum bzw. in einem sozialen Netzwerk diskutiert werden, sie ist der unmittelbaren

Textrezeption jedoch immer nachgestellt. Auf eine etwaige spontane Reaktion des Empfängers, wie sie im Rahmen der *face to face* Kommunikation in Frage kommt, kann der Sender in diesem konkreten Fall auch nicht eingehen. Die in der Fachliteratur vorhandenen Charakteristika des klassischen Auditoriums weisen gravierende Unterschiede auf. Es ist vom Begriff her mehrelementig. Die Rezeption des Mitgeteilten erfolgt deswegen in einer Gruppe bzw. in einer Gemeinschaft.

Die Erörterung der Rolle des Auditoriums in einem Übersetzungsverfahren, die Darstellung der Gemeinsamkeiten und Unterschiede zwischen dem rhetorischen Publikum und dem übersetzungsspezifischen Empfängerkreis ist das Hauptanliegen dieses Aufsatzes.

Als Untersuchungsgegenstand werden Eigennamen in der Übersetzung vorgeschlagen und zwar in formbetonten Texten. Zu diesem Zweck haben wir uns entschieden, einen kleinen, aber nicht unbedeutenden Ausschnitt sprachlichen Materials auszuwählen, das im untersuchten ausgangs- und zielsprachlichen Text auf eine bestimmte Art und Weise am Entstehen sprachlicher und außersprachlicher Kontexte beteiligt ist.

2. Kommunikationsmodell und Übersetzung

Die Art der kommunikativen Relation zwischen dem Sender und dem Empfänger ist Bezugspunkt für alle Überlegungen zur Rolle des Auditoriums im Übersetzungsverfahren. Die Kommunikationsmodelle (z.B. Saussure, Shannon und Moles, Jakobson, Bühler) versuchen die wesentlichen Faktoren und Determinanten des in der Wirklichkeit komplizierten und vielfältigen Kommunikationsprozesses zu erfassen. Im Grunde genommen sind das Erweiterungen der aristotelischen, den Kommunikationsvorgang (jeweils) konstituierenden Faktoren (Aristoteles 1356a, vgl. Kopperschmidt 1973:157).

In jedem Modell gibt es eine Gruppe von konstanten Parametern, zu denen auch der Sender gehört, der eine Nachricht übermitteln möchte (Saussure's Vorstellung, *concept*, vgl. Pelz 1978:49). Damit muss er sich eines Informationsübertragungswegs (Kanals), z.B. der Luft, bedienen, über den er eine sprachlich kodierte Nachricht sendet. Darüber hinaus gibt es den Empfänger, der diese Nachricht entschlüsselt (dekodiert) und wahrnimmt (vgl. Ernst 2004:31-41, Grzegorzycykowa 2007:46-51). Die übermittelte Nachricht ist in der realen Kommunikation immer Störungen ausgesetzt (Pelz 1978:50), die sie im extremen Fall

verfälschen können. Der Übersetzer ist jedoch in dieses allgemeine Modell des Informationsaustausches nicht einbezogen. Das ganze Spezifikum des translatologischen Prozesses verlangt eine eigene, detaillierte Bearbeitung. Deswegen wird in der Übersetzungswissenschaft ein erweitertes Modell gebraucht (Kade, Neubert, Wotjak, Wilss, Hönig!). Hierbei besprechen wir den Vorschlag von Kade (vgl. Stolze 2005:51).

Nach seiner Auffassung wird die Translation als zweisprachige Kommunikation verstanden. Der Übersetzer nimmt einen Codewechsel vor, ist ein "Zwischenglied" zwischen einem Sender und einem anderssprachigen Empfänger. In diesem kommunikationstheoretischen Modell läuft der Prozess in drei Phasen ab (vgl. Stolze 2005:50-52). Am Anfang findet die Kommunikation zwischen dem Autor des Ausgangssprachlichen Textes (Sender 1, S) und dem Translator (als Empfänger 1, E) statt. In Phase 2 führt der Übersetzer eine Umkodierung (U) von AT (L₁-Text) auf ZT (L₂-Text) durch und kommuniziert anschließend als sekundärer Sender (S') mit dem Zielsprachigen Publikum (Empfänger 2, E').

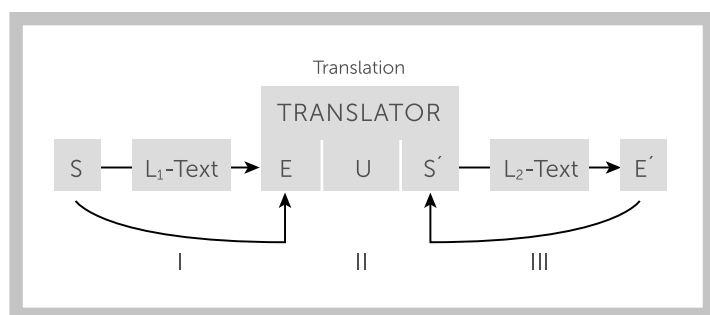


Abb1. Stolze 2005:50.

Daraus geht hervor, dass der Übersetzer auch ein Sender ist (sekundärer Sender), aber nur für die Zielsprachlichen Empfänger. In der Ausgangssprache spielt der Verfasser der ursprünglichen Nachricht diese Rolle. Damit sendet der Übersetzer eine schon einmal von ihm selbst dekodierte Information, die er modifizieren kann, wenn etwaige Veränderungen das Verständnis des ganzen Textes überhaupt erst ermöglichen (kulturelle Bedingungen, Konventionen, sprachenpaarspezifische Übersetzungsvoraussetzungen) oder wenn es im Übersetzungsauftrag verlangt wird (mehr zum Thema "Übersetzungsauftrag", vgl. Kautz 2000:50). Meines Erachtens treten kommunikative Verstöße aufgrund

1. Mehr zum kognitivistisch orientierten Modell von Hönig, vgl. Stolze 2005:238-242.

dieser Modifikationen häufig auf. Die dem Ausgangs- und Zieltext zugedachte Funktion zu bewahren und die Verfasserintention beizubehalten sind diesbezüglich äußerst schwierige Aufgaben beim Verfassen einer Übersetzung.

Das intentierte Beeinflussen eines Kommunikationspartners, auf das die zwischenmenschliche Kommunikation abzielt, verlangt von einem Forscher die Berücksichtigung der Bedeutung des persuasiven Handelns. Eigentlich kann jede Kommunikation, die einen Zweck verfolgt, der die Absicht des Senders realisiert, als persuasiv bezeichnet werden. Aus diesem Grund besteht hier eine große Kongruenz zwischen der Translatologie und der klassischen Rhetorik, deren Interessenbereich die persuasive Handlung ausmacht, u.a. mittels Argumentation. Die Kommunikation soll im Zusammenhang damit als Vermittlung gesellschaftlich konstituierten Wissens verstanden werden. Die Persuasionsforschung beschreibt die Wirkung der Persuasionsmittel nicht reduktionistisch (an Verhaltenssequenzen von Individuen) sondern innerhalb eines gesamtgesellschaftlichen Vermittlungszusammenhanges (Kopperschmidt 1973:157). Außer den bereits besprochenen Faktoren des Kommunikationsprozesses nennt Kopperschmidt noch ein Novum im Vergleich zu den schon dargestellten Modellen. Dieses persuasionsrelevante Element im Kopperschmidts Modell ist die Einbeziehung eines soziokulturellen Systems (SKS), (Kopperschmidt 1973:159), auf dem sich das sprachliche Verstehen gründet, das von Kopperschmidt als Voraussetzung potentieller Verständigung bezeichnet wird.

3. Publikum

Mit dem Spezifikum *Auditoriums* beschäftigen sich gegenwärtig zahlreiche Wissenschaftler (vgl. Perelman 1984:149, Perelman 1991:331-333, Hoffman 1996:297, Bartoszewicz 2008:92-103). Man kann einen Untersuchungsbedarf im Bereich der externen Bedingungen der persuasiven Kommunikation (also auf außersprachlicher Ebene) konstatieren. Diese externen Bedingungen üben ebenfalls einen Einfluss auf das Auditorium aus (vgl. Kopperschmidt 1973:157-161).

Die Übersetzungswissenschaft² und die Rhetorik berücksichtigen übereinstimmend die Rolle des Empfängers, den der Verfasser beim Anfertigen des rhetorischen und des übersetzten Zieltextes als wichtige Determinante dieses

.....
2. Gemeint ist hier die literarische Übersetzung, da dieser Stoff in vorliegender Arbeit als Untersuchungsgegenstand gewählt wurde.

Prozesses begreifen muss. Es sollten dabei die Einschränkungen, die Barrieren, die Möglichkeiten und die Fertigkeiten eines Publikums bestimmt und charakterisiert werden. In der Vorbereitungsphase der Texte (auch in einem übersetzungswissenschaftlichen Kontext) müssen diese Faktoren miteinbezogen werden. Die Empfänger, ihr Alter, ihr Geschlecht und ihre Bildung, wie ihr Verständnisvermögen sind bei der Erstellung eines Textes entscheidende Einflussfaktoren. Der Redner bzw. der Sender muss sich an die bestehenden Bedingungen in der vorgefunden Redesituation gewöhnen (z.B. beschränkte sprachliche Fertigkeiten der Zuhörerschaft) und seine Nachricht so modifizieren, dass sie dem Auditorium verständlicher ist und die den Erwartungen des Senders entsprechende Reaktion bei den Zuhörern hervorruft. Der Redner muss grundsätzlich Handlungen vornehmen, um einen Ausgleich bzw. das Ausschluss der eventuell in Frage kommenden kommunikativen Barrieren und Verstöße während des Kommunikationsprozesses gewährleisten zu können.

Damit ein Sprechakt gelingt, müssen im Allgemeinen gewisse Bedingungen erfüllt werden ("Sprechaktbedingungen", vgl. Engel 2009:54-58). Perelman stellte in Bezug auf die rhetorische Kommunikation fest, dass es nicht ausreichend ist, wenn die Empfänger den Redner lediglich denotativ verstehen. Sie müssen darüber hinaus die dargelegten Behauptungen akzeptieren (Perelman 1984:149). Die Einstufung einer Aussage als "wahr" oder "falsch" scheint jedoch nicht immer ausreichend zu sein. Die vorgeschlagenen Behauptungen können manchmal dem eigenen Wissen der Empfänger widersprechen. Es handelt sich nicht nur um stilistische Korrektheit, methodologische Argumentation (Beweisführung) oder eine weit ausgelegte Adäquatheit der gewählten Mittel. Der Redner muss die intellektuelle, emotionale und ethische Prägung der Zuhörer im Auge behalten. Das Publikum muss mit der Sicht des Redners übereinstimmen. (vgl. Perelman 1991:331). Die außersprachlichen Bedingungen der Interaktion spricht Aristoteles insbesondere im ersten Band der "Rhetorik" an (1358b).

Die antike Rhetorik handelt von drei Arten der Rede: *genus demonstrativum*, *genus deliberativum* und *genus iudicale*. Aristoteles stellt dabei fest, dass die Zahl der Arten von Reden und Zuhörern übereinstimmt. Die drei Arten von Reden entsprechen den bekannten Typen von Publikumsangehörigen, die über verschiedene Rezeptionsmöglichkeiten verfügen. In dem dritten Buch dieses Werkes beschäftigt sich der Philosoph mit den Aufgaben des Redners, der die Zuhörer beeinflusst (1408a). Aristoteles unterscheidet die Klassen von Menschen, die einen Text jeweils unterschiedlich aufnehmen. Er zählt auf der Grundlage des

Kriteriums des Alters das Kind, den Erwachsenen und den Greis auf. Der Autor bemerkt nachträglich den gravierenden Unterschied zwischen den Menschen verschiedener Nationalitäten: z.B. Spartaner, Thessaloniker. Aristoteles kommt zudem auf mentale Beschränkungen bei den Zuhörern zu sprechen: der arme Bauer (als Rezipient) wird die komplizierten, rhetorischen Abhandlungen nicht verstehen. Die Konzeption eines vielschichtigen, unterschiedlichen, mehrgliedrigen Auditoriums als zu lösendes Kommunikationsproblem spielt in der Rhetorik die Schlüsselrolle.

Ähnliches hinsichtlich der Rolle des Redners in der Interaktion, der möglichen, einsetzbaren Mittel, des Redeschmucks und der Rolle des Auditoriums, das das Mittgeteilte akzeptieren oder ablehnen kann, merkt auch Cicero in dem dritten Teil seines Werkes *„de oratore“* an (III, 96-212). Besonders in (97) erklärt er, dass der Redner eine Redeweise wählen soll, mit der er die Zuhörerschaft fesselt und ergötzt, dies aber ohne Überdross zu erzeugen.

Die Sprachwissenschaftler, die sich mit der Übersetzungswissenschaft befassen, gehen darüber hinaus der Frage nach, welchen Einfluss ein Sender mit seiner Nachricht auf die Empfänger ausübt. Die Traduktologen konzentrieren ihre Aufmerksamkeit in solchen Fällen auf die semantische Ebene der Übersetzung (denotative, konnotative und formal-ästhetische Äquivalenz) und die Angemessenheit der angewandten Übersetzungstechnik. Wie in dem einführenden Teil dieses Beitrages angedeutet wurde, bilden die Empfänger einer übersetzten Nachricht, eines übersetzten, literarischen Textes ein Auditorium, das aus vielen Rezipienten bzw. Lesern besteht, die die kommunikative Nachricht zunächst isoliert verarbeiten. Die empfangenen Informationen können jedoch sekundär und weniger spontan in einer Gruppe/Gemeinschaft (z.B. in Internetforen) diskutiert werden. Es handelt sich nach dem Verständnis der Rhetorik in keinem der beiden Fälle um eine echte rhetorische Kommunikation. Die Angehörigen der Leserschaft stehen nicht in einer solchen Verbindung miteinander, wie sie im Falle des rhetorischen Auditoriums zustande kommt. Die erste, bedingungslose, spontane Reaktion auf die dargelegten Texte wird demzufolge von den Rezipienten nicht gemeinsam erlebt.

Es gibt bezüglich des Publikums aber auch viel Gemeinsames in rhetorischen und übersetzungsspezifischen Forschungen. Kriterien wie Alter, Geschlecht, Beruf, gesellschaftliche Rolle der Interaktanten und die Vielschichtigkeit eines Auditoriums müssen sowohl im Rahmen der rhetorischen Überlegung, als auch bei der Wahl der Übersetzungstechnik berücksichtigt werden.

4. Präsupposition und Inferenz

Die Rezeption der Mitteilung im Kommunikationsprozess hängt von vielen Faktoren ab. Es handelt sich nicht nur um eine korrekte Dekodierung der verbalen Ebene einer Nachricht, sondern um das Interpretieren im Sinn der einzelnen Aussage. Das verlangt vom Empfänger häufig die Ergänzung einer Information um die Elemente, die im Text nicht explizit genannt wurden, aber den unter bestimmten Umständen ausgebildeten, ausgeformten Erwartungen des Senders nachkommen. Mit anderen Worten: Es handelt sich hier um nicht verbalisierte, mitgemeinte Komponenten der Interpretationsstruktur eines (literarischen) Textes. Ihre Aufgabe beruht im konkreten Fall nicht nur darauf, dass sie den Sinn des verbal Ausgedrückten um bestimmte Inhaltskomponenten ergänzen, sondern darauf, dass sie in bestimmten Fällen als *conditio sine qua non* der durch den Sender intendierten Textinterpretation zu betrachten sind.

Durch unser Weltwissen bringen wir etwas in die Aussage hinein, wir dehnen sie aus, inferieren sie (vgl. Ernst 2002:31, Ernst 2004:235). Was wir aber inferieren, hängt unmittelbar von unserem Allgemeinwissen, Weltwissen wie Sprachwissen ab und ist eng mit unseren gesammelten Erfahrungen verbunden. Das schafft die Grundlage für eine logische Präsupposition, die man als eine in der Äußerung nicht angesprochene Sinnvoraussetzung verstehen kann, die für das Verstehen der ganzen Aussage relevant ist (mehr dazu vgl. Ernst 2004:235-237, Bartoszewicz 2008:94-99). Wenn wir die Äußerung hören: *Beethoven wurde im Alter taub*, ist uns auf Grund unseres Wissens klar, dass es sich dabei um den deutschen Komponisten Ludwig van Beethoven handelt (Ernst 2002:31). Die gemeinsamen Relationen zwischen Präsupposition und Inferenz stellt Ernst folgendermaßen dar:

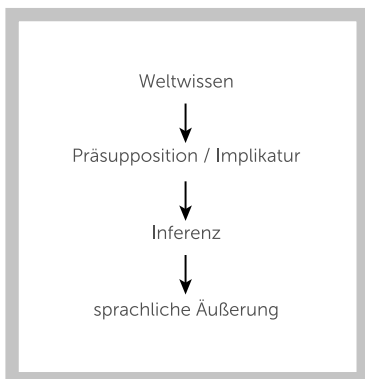


Abb2. Ernst 2002:31.

Die Inferenz einer Nachricht ist als wichtiges Element, bzw. sogar als eine der Determinanten des Kommunikationsprozesses zu verstehen. In einem Übersetzungsverfahren, in dem die literarischen Eigennamen mit schwer zu entschlüsselnder Etymologie übersetzt werden (z.B. Regionalismen, Archaismen als semantische Bestandteile der *proprialen* Komposita), ist die Berücksichtigung der oben besprochenen Phänomene *Präsupposition* und *Inferenz* eine Notwendigkeit. Die intentionale Bezugnahme auf die im Text nicht aufgeführten Elemente der Ausgangskultur muss auch im Zieltext wiedergespiegelt werden.

5. Eigennamen und ihre Übersetzung³

Bevor wir die Übersetzungstechniken unter Berücksichtigung des Faktors Publikum besprechen, müssen wir einige methodologische Unklarheiten in Bezug auf die Übersetzung von *nomina propria* näher beleuchten. Die Möglichkeit einer absolut exakten Übersetzung von Eigennamen wird häufig diskutiert (Kalverkämper 1978:85-88, Debus 2002:93-97 und Kromp 2008:29-33). Die *Propria* haben einen spezifischen Status im Sprachsystem, eine Bedeutung und eine Konnotation, sie rufen „einen bestimmten Gefühlseindruck“ und bestimmte Assoziationen hervor. Die Übersetzung dieser Elementen, der milieuspezifischen, stilistischen, kulturellen und emotionalen Aspekte kann nur zum Teil durchgeführt werden (Störig 1963, XXII zit. nach Debus 2002:94, Kromp 2008:29). Im Rahmen der Translatologie gibt es Meinungen, nach denen die Übersetzbarkeit der *Propria* fast bestritten wurde⁴, oder in denen man von Übertragung statt Übersetzung spricht (vgl. Kalverkämper 1978:85-88). Dieser Frage möchte ich hier nicht nachgehen.

An dieser Stelle noch zu klären ist eines der größten methodologischen Probleme, nämlich die Unterscheidung der Termini *Strategie* und *Technik*. Die Bezeichnungen Methode, Prozedur, Strategie und Technik benennen drei qualitativ unterschiedliche Begriffe (vgl. Hejwowski 2004:42). Eine Strategie wird zur bevorzugten Art der Behandlung von Exzerpten in Bezug auf den ganzen Text oder seine größeren Teile. Eine Technik ist die konkrete, einzelne Vorgehensweise im Übersetzungsprozess, einmal eingesetzte Realisierung der Strategie.

.....
3. Einige Passagen der methodologischen Einführung *Nauki* bezüglich Eigennamen in übersetzungswissenschaftlicher Hinsicht kommen aus meiner nicht veröffentlichten Magisterarbeit.

4. Die Anpassung an das artikulatorische System der Zielsprache wurde anstelle der Metonomasie (Übersetzung) der *nomina propria* vorgeschlagen (vgl. Kalverkämper 1978:85-86).

Es werden grundsätzlich zwei Strategien unterschieden (Schleiermacher 1813, Venuti 1995 zit. nach Hejwowski 2004:24, vgl. Stolze 2005:26-28):

- Domestizierung – die übersetzten Elemente werden an das Sprachsystem der Zielkultur angepasst, um dem Publikum die dargestellte Realität näherzubringen;
- Exotisierung – die Beibehaltung der fremdsprachigen Lexeme, um den Eindruck des Fremden zu bewahren.

In den gewählten Strategien und Techniken tritt die Intention des Übersetzers und seine Annahme der vom Sender intendierten Beeinflussung des Publikums am deutlichsten zutage. Die Wahl der Techniken ist immer von dem jeweils gemeinten Empfängerkreis und vom gewünschten Rezeptionseffekt determiniert. Der Strategie-Begriff scheint im Kontext der rhetorischen Interpretation der im Rahmen der Übersetzungswissenschaft beschriebenen und gebrauchten Arbeitsverfahren ausschlaggebend zu sein.

6. Übersetzungstechniken

Da die Besprechung der Übersetzungstechniken eine der primären methodologischen Grundlagen der vorliegenden Arbeit ist, werden wir im Folgenden eine Übersicht der in der Fachliteratur geltenden translatorischen Operationen bezüglich der Eigennamen präsentieren.

Mit den Techniken der Übersetzung literarischer Namen haben sich u.a. Sonja und Gert Jäger (1968), Debus (2002), Krüger (2004), Hejwowski (2004) und Hengst (2005) beschäftigt. Die Typologien weisen viele Unterschiede im Bereich der Terminologie auf, die – wie bei der Einteilung der Namen – nicht homogen ist.

Die Klassifikation von Jäger/Jäger (1968:132-133 zit. nach Rieger 2010:34) bezieht sich auf allgemeinsprachliche Texte und sieht folgende Verfahrensweisen vor:

- Wiedergabe durch Übersetzung,
- Wiedergabe durch eine einheimische Form,
- Wiedergabe durch phonologische Kalkierung,
- Wiedergabe durch phonologische Kalkierung und erläuternde Apposition.

Debus (2002:97) bespricht in Anlehnung an Levý (Levý 1969) vier Arbeitsverfahren des Übersetzens:

- direkte Übersetzung – lexikalische, semantisch äquivalente Übersetzung der Komponenten von redenden Namen: engl. *Touchstone* – dt. *Probstein oder Prüfstein*;
- Substitution – ein Name wird gegen einen anderen Namen ausgetauscht, nicht immer aus ersichtlichen Gründen, in manchen Fällen möglicherweise auch zum Teil funktional bzw. quasi-funktional (z.B. engl. *Bill* – dt. *Lutz*);
- Transkription – graphische Anpassung an die Zielsprache (z.B. engl. *Gamgee* – dt. *Gamdschie*);
- Übertragung (die Nachbildung des Namens in der Zielsprache, u.a. Neuschöpfungen).

Eine andere Gliederung legt Krüger (2004:156-157, zit. nach Rüger 2010:36) dar. Der Autor unterscheidet zunächst zwischen der „autorentreuen“ und der „lesertreuen“ Wiedergabe. Wenn man autorentreu übersetzen möchte, hat man zwei Möglichkeiten zur Verfügung: die Beibehaltung oder die Umschreibung (Transkription) der Eigennamen. Für die „Lesertreue“ nennt er sechs Methoden des Umgangs mit Namen:

- Ersetzung der fremdsprachlichen Bezeichnung durch die identische zielsprachliche Bezeichnung,
- Ersetzung durch Namenformen, die in der Zielsprache eine parallele Namenform haben,
- Metonomasie – Übersetzung, Teilübersetzung bzw. Wortsinnübersetzung,
- Ersetzung durch einen anderen Eigennamen (bei Realien),
- Antonomasie – Umschreibung,
- Weglassung.

Eine ausgebaute Typologie der Techniken zur Behandlung der kulturspezifischen Elemente (und darunter Eigennamen) schlägt auch Hejwowski (2004:52-53) vor:

- Reproduktion – es wird ein Eigenname in seiner Ursprungsform

übernommen, ohne irgendwelche zusätzlichen Erläuterungen oder auch mit Erklärungen im Text bzw. in Fußnoten; Bußmann bezeichnet diese Art der Entlehnung als Fremdwort (Bußmann 2002:193);

- Reproduktion mit der minimalen Modifikation des ausgangssprachlichen Eigennamens: „kleine Retusche“, die den Eigennamen an die grammatischen und orthographischen Regeln einer Zielsprache anpasst (z.B. das Weglassen der nationalen Fonts); wir sprechen hier von einem Lehnwort (eine Art der Entlehnung, in der die Anpassung an Flexion, Aussprache- und Schreibgewohnheiten der Zielsprache erfolgt).
- Transkription eines Eigennamens (wenn in beiden Sprachen verschiedene Alphabete, Fonts verwendet werden);
- die Übersetzung eines Eigennamens:
 - syntagmatische Übersetzung (ohne bzw. mit Erläuterungen), Glied-für-Glied übersetzte Teile des Kompositums, oder der gesamten Phrasen. Diese genaue Glied-für-Glied-Wiedergabe ist nach Bußmann als Lehnübersetzung zu bezeichnen. Im Unterschied zu dieser Art steht ganz augenfällig die Lehnübertragung, in der nicht alle Bestandteile übersetzt werden müssen.
 - der Ersatz eines Eigennamens durch das in der Zielsprache geltende Äquivalent;
 - der Ersatz eines Eigennamens durch das vom Verfasser erschaffene Äquivalent bzw. durch das funktionale Äquivalent (besser zur Zielsprachekultur passendes Äquivalent);
 - der Ersatz eines Eigennamens durch ein Element der Zielsprache, das kein Eigenname ist (Hyperonym oder Besprechung);
- der Ersatz eines Eigennamens durch das zielsprachige Element, das kein geltendes Äquivalent für die ausgangssprachigen Eigennamen ist;
- das Weglassen eines Eigennamens (manchmal mit dem Kontext).

Die letzte Klassifikation, die hier dargestellt wird, stammt von Hengst (2005:82-83). Der Autor führt folgende Verfahren an:

- Beibehaltung des Namens in graphischer Form (ev. mit Transkription),
- Beibehaltung mit Determinator/Apposition,
- Ersatz durch entsprechende Exonyme der Zielsprache,
- Wiedergabe durch parallele Namen,

- Wiedergabe durch konforme, partiell konforme oder nonkonforme Übersetzung,
- Ersatz durch ein Element, das ähnliche Konnotationen auslöst,
- Ersatz durch Antonomasie (appellativisch gebildete Umschreibung).

7. Analyse

Die dargelegten Klassifikationen beinhalten einige sich wiederholende Techniken, die von den Forschern unterschiedlich benannt wurden. Aus der Menge der oben dargestellten Möglichkeiten lassen sich folgende Übersetzungstechniken der Eigennamen aussondern:

- *direkte Übersetzung (das geltende Äquivalent)*
Beispiele⁵: engl. *Pimple* → dt. *Pickel*, engl. *Streider* → dt. *Streicher*, engl. *Rumble* → dt. *Rumpel*,
Intention des Übersetzers / Einfluss auf das Publikum: die Leserschaft bekommt eine semantisch durchsichtige Nachricht; den Empfängern wird die dargestellte Realität näher gebracht; es ist ein Versuch, die Wirkung des Ausgangstextes in der Zielkultur bzw. im Zieltext zu bewahren;
- *syntagmatische Übersetzung*
Beispiele: engl. *Bracegirdle* → dt. *Straffgürtel*, engl. *Evenstar* → dt. *Abendstern*, engl. *Flourdumpling* → dt. *Mehlkloß*,
Intention des Übersetzers / Einfluss auf das Publikum: die gleiche Wirkung wie bei der direkten Übersetzung;
- *funktionale Übersetzung (oft einheimische Form)*
Beispiele: engl. *Bob* und *Nob* → dt. *Hinz* und *Kunz*, engl. *Bill* → dt. *Lutz*, engl. *Eglantine* → dt. *Heiderose*, engl. *Pansy* → dt. *Viola*,
Intention des Übersetzers / Einfluss auf das Publikum: ein funktionales, in der Zielkultur verwurzelt, existierendes Äquivalent, das die gleiche Funktion wie die ausgangssprachliche Einheit hat (Hejwowski 2004:38-47) wurde verwendet, um bei der Leserschaft das Gefühl des Einheimischen zu erlangen; die zielsprachigen Formen werden in Bezug auf das

.....
5. Das onomastische Material wurde sechs Büchern, nämlich J.R.R. Tolkiens "Herr der Ringe", entnommen. Die deutsche Übersetzung stammt von Margaret Carroux (Stuttgart 1969/70, hierbei wird die 2. Ausgabe aus dem Jahr 2010 verwendet). Quelle für die Informationen über die veröffentlichten Werke und Ausgaben ist der Katalog der Deutschen Nationalbibliothek.

Wissen des Publikums gewählt und genutzt; oft werden Sprachspiele und Konnotationen aller Art mithilfe einer funktionalen Übersetzung zum Ausdruck gebracht;

- *Nachbildung des Ausgangssprachlichen Ausdrucks*

Beispiele: engl. *Sandheaver* → dt. *Sandheber*, engl. *Hobbitton* → dt.

Hobbingen, engl. *Slinker* → dt. *Schleicher*,

Intention des Übersetzers / Einfluss auf das Publikum: das Bestreben zu einer genauen Nachbildung von Strukturen der Ausgangssprache unter Verwendung der Zielsprachlichen, semantischen Einheiten dient auch zur Beibehaltung der Wirkung des Ausgangstextes, was sich auf die Rezeption des ZS-Textes nicht negativ auswirken soll;

- *Substitution*

Beispiele: engl. *Jolly* → dt. *Jupp*, engl. *Robin* → dt. *Rudolf*,

Intention des Übersetzers / Einfluss auf das Publikum: das Ziel einer Substitution kann beliebig sein; oft sind die Gründe nicht unmittelbar ersichtlich (vgl. Debus 2002:97); im Allgemeinen lässt sich feststellen, dass die Substitution, die Verwendung eines anderen Namens vom Übersetzer als für die Leserschaft "passender", "verständlicher" eingestuft wird; Substitution kann auch als Ausdrucksmittel einer Teilstrategie in der Übersetzung gesehen werden, z.B. Archaisierung, Teutonisierung.

- *parallele Formen*

Beispiele: engl. *Peony* → dt. *Päonie*, engl. *Harry* → dt. *Heinrich*,

Intention des Übersetzers / Einfluss auf das Publikum: die Verwendung der parallelen Formen bzw. Eigennamen zielt zudem darauf ab, die kulturspezifischen Propria der Ausgangssprache an die Zielsprachkultur anzupassen; die Leserschaft bekommt damit die entsprechenden, einheimischen, proprialen Einheiten statt der originalen Namen der AS-Kultur;

- *Reproduktion mit der graphischen Anpassung*

Beispiele: engl. *Gamgee* → dt. *Gamdschie*, engl. *Took* → dt. *Tuk*,

Intention des Übersetzers / Einfluss auf das Publikum: die Leserschaft bekommt durch die reproduzierten Namen den Eindruck des Fremden, Exotischen; Die graphische Anpassung hat zugleich Folgen auf das phonetische Subsystem (zielsprachlich orientierte Aussprache der Eigennamen); die übersetzten Namen sind semantisch unklar;

- *Reproduktion ohne graphische Anpassung*

Beispiele: engl. *Maggot* → dt. *Maggot*, engl. *Angelica* → dt. *Angelica*,
Intention des Übersetzers / Einfluss auf das Publikum: die Leserschaft
bekommt durch die reproduzierten Namen den Eindruck des Fremden,
Exotischen; die übersetzten Namen sind semantisch unklar;

- *Antonomasie*

Beispiel: engl. *Boxing Day* → dt. *Tag nach den Weihnachtsfeiertagen*
(Harry Potter-Romane; Rüger 2010:37)

Intention des Übersetzers / Einfluss auf das Publikum: ein Übersetzer
klassifiziert den ausgangssprachlichen Namen als semantisch schwierig
übersetzbar und bevorzugt eine erweiterte Umschreibung des Eigenna-
mens; die Leser sollen damit solche Informationen bekommen, die sie als
verständlich wahrnehmen und daher weiterverwenden können;

Die drei folgenden Techniken, die ich im Folgenden anführen werde, bespre-
chen wir nicht. Ihre Anwendung kann durch die souveräne Entscheidung des
Übersetzers determiniert werden, kann aber auch aus einem Mangel im Sprach-
system der Zielkultur resultieren:

- der Ersatz eines Eigennamens durch ein zielsprachiges Element, das kein
geltendes Äquivalent für die ausgangssprachigen Eigennamen ist;
- Wiedergabe durch konforme, partiell konforme oder nonkonforme
Übersetzung,
- das Weglassen eines Eigennamens (manchmal mit dem Kontext).

8. Fazit

Die dargestellten Möglichkeiten der Translation drücken tatsächlich zwei
schon angesprochene Strategien aus: Domestizierung und Exotisierung. Die
erste Strategie wurde mit Hilfe folgender Techniken angewandt: Wiedergabe
durch Übersetzung (eine einheimische Form, syntagmatische Übersetzung),
Substitution, funktionale Übersetzung, Transkription, Nachbildung in der Ziel-
kultur, parallele Formen, Antonomasie, der Ersatz eines Eigennamens mit dem
in der Zielsprache gängigen Äquivalent. Die zweite Strategie, mit der die Leser
den Eindruck des Fremden bekommen, wurde vor allem mit Hilfe der Repro-
duktion realisiert. Diese Art der Beibehaltung der ausgangssprachlichen Form
kann mit oder ohne graphische Anpassung (bzw. Kalkierung) erfolgen.

9. Schlussbemerkung

Der Übersetzer bewegt sich stets zwischen der denotativen Bedeutung und der ästhetischen Wirkung der Lexeme in beiden Sprachkulturen. Es handelt sich hier nicht um eine Übertragung bzw. Übersetzung, sondern um einen Kulturtransfer, in dem der Translator entscheiden muss, inwieweit die durch ihn gewählte Lösung die dargestellte, literarische Realität des Ausgangstextes näherbringt. Ihm kann sowohl die Absicht vorschweben, die exotische, fremde Stimmung des erschaffenen Universums zu bewahren, als auch dem Publikum die kreierte Welt in kleinsten Details zu zeigen. In seinen Entscheidungen nimmt er Bezug auf die Leserschaft und berücksichtigt die Verständnismöglichkeiten und die kulturellen Gegebenheiten, Unterschiede und Einschränkungen des Auditoriums. Die Person, die eine Übersetzung vorbereitet, kann zudem vom Verlag oder einem Auftraggeber verpflichtet werden, konkrete Effekte beim Publikum zu erreichen. Das wurde im Übersetzungsverfahren durch die Wahl der Strategie und konkreter Technik vollzogen.

Am Ende zählt nur, ob ein ZS-Text als "wahr" eingestuft werden kann. Alle Bemühungen eines Übersetzers zielen darauf ab, die ästhetischen Präferenzen, tradierte Kommunikationsformen der Leserschaft und eventuell ihre Erwartungen gegenüber dem zu übersetzenden literarischen Werk zu verstehen und sie davon zu überzeugen, dass die erschaffene Welt sowie die wesentlichen Orte, Landschaften, Völker und Figuren "wirklich existieren".

Bibliographie

- Arystoteles (2001) *Dzieła wszystkie*. Tom 6 *Polityka, Ekonomika, Retoryka, Poetyka, inne pisma*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bartoszewicz, Iwona (2008) *Krainy retoryczne*. Wrocław, Atut.
- Cicero, Marcus Tullius (2002) *Wybór pism naukowych*. Übersetzung: Krystyna Wiśłocka-Remerowa. Warszawa, De Agostini.
- Debus, Friedhelm (2002) *Namen in der literarischen Werken (Er-)Findung – Form – Funktion*. Stuttgart, Franz Steiner Verlag.
- Engel, Ulrich (2009) *Deutsche Grammatik – Neubearbeitung*. München, iudicium.
- Ernst, Peter (2002) *Pragmalinguistik. Grundlagen. Anwendungen. Probleme*. Berlin/New York, de Gruyter.
- Ernst, Peter (2004) *Germanistische Sprachwissenschaft*. Wien, UTB Basics.
- Grzegorzyczkova, Renata (2007) *Wstęp do językoznawstwa*. Warszaw, Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Hejwowski, Krzysztof** (2004) *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hengst, Karlheinz** (2005) *Wege der Poetonomastik*. In: Brendler, A., Brendler S. *Namenforschung morgen. Ideen, Perspektiven, Visionen*. Hamburg. S.81-86.
- Jäger, Sonja, Jäger, Gert** (1968) *Zum Problem der Namen beim Übersetzen aus dem Deutschen ins Spanische*. In: *Fremdsprachen. Zeitschrift für Fremdsprachenberufe und Fremdsprachen im Beruf*. 1968/2. Leipzig. S.131-134.
- Jakiel, Rafał** (2012) *Deutsche Entsprechungen der Anthroponyme im Roman von J.R.R. Tolkien "The Lord of The Rings"*. Wrocław, nicht veröffentlichte Magisterarbeit.
- Kalverkämper, Hartwig** (1978) *Textlinguistik der Eigennamen*. Stuttgart, Klett-Cotta.
- Kautz, Ulrich** (2000) *Handbuch Didaktik des Übersetzens und Dolmetschens*. München.
- Koller, Werner** (2004) *Einführung in die Übersetzungswissenschaft*. Heidelberg.
- Kopperschmidt, Josef** (1973) *Allgemein Rhetorik. Einführung in die Theorie der Persuasiven Kommunikation*. Stuttgart, W. Kohlhammer.
- Kromp, Ilona** (2008) *Eigennamen in der deutschen und polnischen Kinderliteratur unter textlinguistischen und translatorischen Aspekt*. Frankfurt am Main, Peter Lang.
- Krüger, Dietlind** (2004) *Eigennamen in der literarischen Übersetzung, dargestellt am Beispiel von Übersetzungen von J.K.Rowlings Harry Potter*. In: Eicher, E., Hengst, K., Krüger, D. *Namenkundliche Informationen 85/86*. Leipzig. S.141-163.
- Levý, Jiří** (1969) *Die literarische Übersetzung. Theorie einer Kunstgattung*. Frankfurt am Main, Athenäum.
- Perelman, Chaim** (1984) *Logika prawnicza. Nowa retoryka*. Przekład: Tomasz Pajor. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Perelman, Chaim** (1991) *Die neue Rheotrik. Eine Theorie der praktischen Vernunft [The New Rhetoric: A Theory of Practical Reasoning*. In: *The New Rhetoric and the Humanities*, Dordrecht 1979, S.1-42]. Übersetzung: Renate Plett. In: Kopperschmidt, J. (red.) *Rhetorik. Zweiter Band: Wirkungsgeschichte der Rhetorik*. Darmstadt. S.325-358.
- Rüger, Christiane** (2010) *Die deutschen Eigennamen der Scheibenweltromane: Analyse der Übersetzung literarischer Namen*. Saarbrücken, Verlag Dr. Müller.
- Stolze, Radegundis** (2005) *Übersetzungstheorien. Eine Einführung*. Tübingen, narr.

Summary

Translation raises many challenges, one of which is the problem of translating proper names, the items that refer to a specific referent. These nouns distinguish a particular individual from others and their translation seems to be a difficult task with several complex drawbacks, which may occur during the process. In translating a proper name, translators have a few basic operations at their disposal called translation techniques (distinct from procedures or strategies), which may affect information receiver (communication model). This article is an attempt to study translation of literary personal proper names in view of rhetorical factor *Publicum*. I try to show the deference between literary and rhetorical audience, especially in the translation process, and to describe intentional character of each used technique as well.

Streszczenie

Tłumaczenie tekstu literackiego prokuruje wiele wyzwań a jednym z nich jest problem translacji nazw własnych, jednostek, które odnoszą się do określonego referenta. Nazwy te wskazują na określone elementy rzeczywistości dzieła literackiego, a ich przekład wydaje się być trudnym zadaniem, mogącym powodować wiele komplikacji o charakterze technicznym i metodologicznym. W tłumaczeniu propriów translator ma do dyspozycji kilka podstawowych operacji, nazywanych technikami przekładu (w odróżnieniu od procedury czy strategii), które powinny w określony sposób wpływać na odbiorcę informacji, pozwalając mu znaleźć się w fikcyjnym świecie dzieła literackiego i przeżyć wydarzenia, współtworzące jego wątek fabularny. Ten artykuł jest próbą zbadania tłumaczenia literackich nazw własnych w kontekście retorycznego czynnika *publicum*. Staram się pokazać różnice pomiędzy rodzajami odbiorców przekazu komunikacyjnego: z jednej strony chodzi tu o adresatów tekstu literackiego, a z drugiej publiczność w sensie retorycznym. Mam nadzieję w ten sposób ukazać intencjonalny charakter każdego użycia techniki translatorycznej.

Artur Tworek
Universität Wrocław

DIE PHONETISCHEN MITTEL RHETORISCHER AUSDRUCKSGESTALTUNG

In der traditionellen Auffassung der Rhetorik, in der sie funktional gesehen als komplexe Vorgehensweise verstanden wird, die zur Optimierung der Übertragung und der Wahrnehmung der kommunikativen Absicht in einem Redefluss beizutragen hat und etwas gehobener als die Kunst gut und wirkungsvoll zu reden (*ars bene dicendi*) definiert wird, berücksichtigt man Phänomene phonetischer Natur auf systematische Weise im Prinzip kaum, auch wenn Autoren einiger Rhetorikhandbücher glauben mögen, dies doch getan zu haben. Auf der anderen Seite spricht man innerhalb der Phonetik (bzw. der Phonologie¹) von rhetorischen Zwecken der Gestaltung phonetischer Manifestation der Sprache und des Weiteren des Sprechens ebenfalls kaum. Angedeutet wird lediglich die sog. rhetorische Pause, die in einigen Darstellungen der Prosodie² als einer Subdisziplin der Phonetik analysiert wird.

Ohne nach systematisch erfassten Gründen eines solchen Tatbestandes zu suchen, ist es zu bemerken, dass die sog. rhetorischen Ziele eher durch bewusst ausgesuchte und demnächst verwendete sprachliche Mittel erreicht werden können. Die Phonetik oder präzise formuliert jegliche phonetische Ausdrucksweise basiert zum größten Teil nicht auf kognitiv gesteuertem, bewusster Wahl ihrer einzelnen Mittel, sondern baut auf rudimentären, körperlich ausführbaren Phänomenen auf, die der bewussten und gezielten Ausdrucksgestaltung entgegen

1. Da die Phonologie im Gegenteil zur Phonetik nicht die physikalisch erfassbare und körperlich erzeugbare Seite der lautlichen Manifestation der Sprache analysiert, sondern sie bestenfalls als Grundlage für als abstrakt konzipierte Systeme von der in der Realität nicht existierenden untereinander distinguierenden Einheiten betrachtet, sind innerhalb der Phonologie Überlegungen zum rhetorischen Potential ihrer Untersuchungsobjekte wegen mangelnder systeminterner distinktiver Anwendungsmöglichkeiten eher nicht zu erwarten.

2. Vgl. z.B. die Pauseneinteilung innerhalb der Prosodieanalysen im vom Institut für deutsche Sprache in Mannheim realisierten Projekt der Online-Beschreibung deutscher Grammatik aus kontrastiver Sicht – „Eurogr@mm“ (vgl. <http://hypermedia.ids-mannheim.de> [...] 4881).

können. Vereinfacht gesagt: Ein Sprecher kann – um rhetorisch effektiv zu wirken – beispielsweise bestimmten lexikalischen Einheiten und/oder syntaktischen Strukturen den Vorzug geben, die er sonst – d.h. in einem rhetorisch unbelasteten Redefluss – nicht verwenden würde. Und dies ist im Fall von phonetischen Mitteln wegen ihrer Körperlichkeit durchaus begrenzt.

Zusätzlich lässt sich in den letzten Jahrzehnten eine zwar seit antiker Zeit bekannte aber gegenwärtig besonders intensiviert Tendenz beobachten, dass das Erreichen eines kommunikativen Ziels nicht durch adäquate Wahl sprachlicher Mittel und auch nicht infolge der regelhaften Verwendung in einer Sprache vorhandener phonetischer Phänomene gewährleistet wird, sondern durch das geschickte, nicht unbedingt natürliche und nur selten ehrliche Umgehen mit einem Komplex von nonverbalen Signalen bzw. Tricks. Die Folge eines solchen Tatbestandes ist eine beinahe mythisierte Überzeugung, dass das Letztgenannte viel effektiver als die sonstigen sprachstrukturellen Mittel oder sogar ihrer inhaltlichen Basis ungeachtet den Erfolg z.B. während eines Vorstellungsgesprächs, während Verhandlungen, beim Ein- oder Verkauf, bei Erläuterungen, Ausreden, Darstellungen usw. sichert. Diese normalerweise zum Umfeld jedes Kommunikationsaktes gehörenden Phänomene werden damit funktional überschätzt und in den Vordergrund mündlicher Kommunikation sowohl im aktiven als auch im reaktiven³ Bereich geschoben, was die immer größeren Mengen der dieses „Marketing“ des Sprechens thematisierenden Literatur illustrieren.

Im bekannten *Grundriß der Rhetorik* (1994) von Ueding/Steinbrink findet man im Sachregister den Terminus „Artikulation“, allerdings mit dem Verweis „s. Tonfall“, und unter „Tonfall“ steht der weitere Verweis: „s. Stimme“. Diese Kuriosität ist für die Betrachtung phonetischer Phänomene in diesem Werk symptomatisch. Die allermeisten Andeutungen gehen auf antike Arbeiten zurück. Verwiesen wird u.a. auf Aristoteles, Sokrates und vor allem Quintilian, die ursprünglich von „pronuntiatio“, Artikulation, Intonation, Prosodie, Tonfall, von der „klaren, akzentuierten Aussprache“ und Modulation der Stimme gesprochen haben. In keiner dieser Andeutungen – genauso wie in den Quellentexten – sind aber Erläuterungen zu finden, was unter diesen Termini bzw. Phänomenen konkret zu verstehen ist. Sie werden in Anlehnung an Musik oder Schauspielkunst betrachtet, als Bestandteil der allgemeinen Sprecherziehung

3. Im reaktiven Bereich weist man u.a. darauf hin, wie man die wahren Emotionen des Kommunikationsspartners erkennen (z.B. schnelleres Sprechtempo sei Ausdruck seiner größeren Nervosität u.Ä.) und zu seinem Gunst ge- oder missbrauchen kann.

und nicht selten in einem Atemzug mit Gestik, Mimik, Körperhaltung aufgelistet. Erstaunlicherweise ist die gleiche Methode der Beschreibung phonetischer Phänomene im Dienste der Rhetorik für gegenwärtige Handbücher stets charakteristisch. Quantitativ gesehen betrachtet man diese Thematik dort im größeren Umfang, fraglich bleibt aber die Qualität dieser Betrachtungen. An einem Beispiel lässt sich dies gut illustrieren. Es geht um ein populäres Rhetorikhandbuch von Allnach/Rusch (1995). Die Autorinnen beginnen ihre phonetisch orientierten Analysen mit Überlegungen zur „schönen Stimme“ und behaupten: „Die menschliche Stimme besteht aus ganz verschiedenen Frequenzen. [...] Die Wissenschaft der Phonetik hat festgestellt, daß die Stärke eines Tones die unteren Frequenzen, die oberen Frequenzen jedoch das Angenehme, Harmonische, Warme –, kurz: eben das Schöne einer Stimme ausmachen“ (1995: 35). Lasst uns gleich präzisieren: Die Frequenzen, die in den Tönen bestimmter Sprachlaute feststellbar sind, manifestieren in erster Linie einzelne artikulatorische – infolge konkreter Bewegungen und Lagen der Sprechorgane generierte – Merkmale gegebener Sprachlaute. So ist innerhalb des artikulatorischen Merkmals der Dorsalität ihre Realisierung in Form von der Aufwölbung des vorderen Zungenrückenteils in höheren Frequenzen abbildbar (z.B. bei [i]⁴) im Gegensatz zur Aufwölbung des hinteren Teils des Zungenrückens, die in niedrigeren Frequenzen manifestiert wird (z.B. bei [u]). Es gibt auch Sprachlaute, die nur ansatzweise Töne herausproduzieren (z.B. stimmlose Obstruenten). Es ist ja aber unmöglich ohne ein solches [s] oder [x] sprachlich zu agieren und genauso unmöglich wäre es auf bestimmte Vokale (z.B. [u] oder [o]) zugunsten der anderen (z.B. [i] oder [y]) zu verzichten, nur weil die letztgenannten in höheren Frequenzen akustisch manifestiert werden. Einer weiteren Trivialität sind sich die Autorinnen jedoch bewusst. Sie führen zwar die unberechtigte aber weit verbreitete Pseudowahrheit zuerst an, dass die sog. hohe Stimmlage Hilflosigkeit des Sprechers entblößt und die sog. tiefe Stimmlage Geborgenheit und Glaubwürdigkeit beim Hörer hervorruft, ohne zu bemerken, dass die Stimmlage eine individuelle Eigenschaft jedes Sprechers ist und in nur sehr begrenztem Maße absichtlich geändert⁵ werden kann. Sie fügen aber in einem weiteren Fragment hinzu, in dem sie „Tipps und Tricks gegen Heiserkeit“ vorschlagen: „Sprechen Sie bitte mit ‚lockerer Kehle‘ in

.....
 4. Im Folgenden werden die Transkriptionszeichen – wie in den maßgebenden Aussprachewörterbüchern des Deutschen – nach den Regeln der International Phonetic Association verwendet.

5. Dies kann übrigens „sehr gekünstelt wirken“, wie Allnach/Rusch in einem anderen Zusammenhang formulieren (1995: 37).

ihrem *normalen* [Hervorhebung von A.T.] Sprechton, ohne nach oben zu pressen oder nach unten zu ‚brummen‘“ (1995: 38).

Man muss jedoch an dieser Stelle bemerken, dass diese Tendenz phonetische Phänomene völlig falsch oder bestenfalls unpräzise zu beschreiben ist nicht nur für Rhetorik sondern auch für andere linguistische Disziplinen charakteristisch. So liest man in Allnach/Rusch, dass „die entscheidenden Aussagen oder Gedanken einer Rede [...] auch ganz besonders betont“ werden oder, dass „auch die Strukturelemente der Rede [...] durch die Betonung unterstrichen“ werden (1995: 37). Das Wort – oder vielleicht das Unwort – „Betonung“ wird vorwiegend – hier an Stelle des Terminus „Hervorhebung“ – umgangssprachlich verwendet und wird – wohl nur aus stilistischen Gründen – manchmal durch „Intonation“ oder „Akzent“⁶ ersetzt. Um die weder morphologisch noch syntaktisch markierbare Differenzierung zwischen Subjekt und Objekt (vgl. dt. *Ulrike liebt Ulrich*, pl. *Słowa zastępują gesty*) doch fixieren zu können, nehmen die verzweifelten Syntaxspezialisten Intonation (vgl. Engel et al. 1999: 493) oder Akzentuierung zur Hilfe und sind völlig davon überzeugt, dass „entsprechende Akzentuierung [...] sogar zur Bedeutungsänderung führen“ kann, „und zwar in eben genannten Fällen, wo Kasusdifferenzierung durch formale Markierung, d.h. Flexionsendungen und/oder Präpositionen, entfällt“ (Barański 2011: 9). Lasst uns korrigieren: In Sprachen wie Deutsch oder Polnisch gibt es in den oben angeführten Fällen keine systematische Möglichkeit phonetisch das Subjekt-Objekt-Dilemma zu lösen⁷, weil es auch keine z.B. Subjektbetonung gibt. Jegliche prosodische Merkmale – wie z.B. Fokusakzente oder Pausen – helfen dabei, das kommunikativ Wichtige hervorzuheben. Kommunikativ wichtig können aber genauso gut Subjekte wie Objekte sein.

Um des Weiteren das terminologische Chaos nicht zu vertiefen, ist es nötig klarzustellen, in welchen konkreten phonetischen Bereichen Spielräume zu finden sind, in denen bestimmte phonetische Mittel zum Ausdruck rhetorischer

6. Allein im linguistischen Umfeld spricht man von Akzent z.B. im Fall eines diakritischen Zeichens, das in unterschiedlichen Sprachen Unterschiedliches graphisch markiert (z.B. vokalische Länge im Tschechischen, die nichts mit suprasegmentaler Betonung zu tun hat), bei individuell geprägten komplexen Sprechweisen oder auch bei muttersprachlichen Einflüssen, die nicht nur im phonetischen sondern z.B. im syntaktischen oder lexikalischen Bereich zu erkennen sind. Der populäre „fremde Akzent“ hat aber in den allermeisten Fällen wiederum nichts mit phonetisch definierbarem Akzent (bzw. Betonung) zu tun.

7. Bestätigt wird die These auch durch die von mir 2012 realisierten und während der alljährigen Linguisten-Konferenz in Karpacz vorgestellten phonetischen Experimente. Im Jahre 2013 soll der Sammelband veröffentlicht werden, in dem über diese Experimente ausführlich berichtet wird.

Ziele gebracht werden können. Solange zum Gegenstand der Phonetik all diejenigen komplex gefassten Phänomene gehören, die die lautliche Manifestation der abstrakten Sprache konstituieren (vgl. Kohler 1977, Tworek 2012), lassen sich innerhalb der Phonetik als linguistischer Disziplin bestimmte Ebenen ihrer Realisierung aussondern. Es sind: segmentale, intersegmentale, suprasegmentale und prosodische Ebene (vgl. Tworek 2012: 45ff.). Die segmentale Phonetik beschäftigt sich mit einzelnen Sprachlauten, die als Basiseinheiten des phonetischen Ausdrucks gelten. Sie werden in artikulatorischen Prozessen erzeugt und dank akustischer Wellen zum Hörer übertragen und von ihm auditiv wahrgenommen. In jedem Sprachlaut lassen sich zwei Gruppen von auf die grundlegende Artikulation zurückgehenden Merkmalen aussondern: sprachlautspezifische und sprecherspezifische. Die erstgenannten umfassen die für jeden Sprachlaut charakteristischen, ihn ausmachenden, unverwechselbaren Merkmale (z.B. die Prädorsalität eines [i] oder Bilabialität eines [m])⁸ sowie eine Reihe von weiteren Merkmalen, die sekundär einsetzbar sind und unterschiedlich motivierte (z.B. durch die Anpassung zu Nachbarlauten oder durch die individuellen Fähigkeiten bzw. Vorlieben des Sprechers) Varianten einzelner Sprachlaute generieren (z.B. die Postdorsalität eines [m] vor [u] oder die Zahl der Apexschläge bei einem [r]). Die sprecherspezifischen Merkmale sind für den Sprachlaut egal und hängen entweder mit individueller Körperlichkeit des Sprechers (Geschlecht, Alter, Gesundheitszustand usw.) zusammen und werden von ihm etwa *volens volens* manifestiert oder sind bewusst gesteuerte Reaktion des Sprechers auf die konkreten Kommunikationsaktbedingungen in Form von angemessener Lautstärke, nötigem Sprechtempo usw. Bereits diese kurze Charakteristik der immanent in jedem real ausgesprochenen Sprachlaut vorhandenen Merkmale lässt ihre mögliche Rolle in rhetorischer Gestaltung eines phonetisch manifestierten sprachlichen Ausdrucks vorausbestimmen. Unter den sprecherspezifischen Merkmalen müssen die körperlich gebundenen von den situativ aktivierten getrennt betrachtet werden. Die ersteren sind nämlich vom Sprecher nicht beliebig einzusetzen, weil sie sich aus seinem konkreten Geschlecht, seinem am bestimmten Zeitpunkt vorhandenen absoluten Alter, Zustand seines Sprechapparats usw. ergeben. Sie sind synchron festgelegt und im Prinzip unveränderlich. Jeder bewusst vorgenommene Versuch ein oder mehrere von solchen Merkmalen

8. In der Phonologie werden sie je nach den konkreten theoretischen Ansätzen von Sprache zu Sprache anders als distinktiv definiert.

– im Rahmen körperlich bedingter Möglichkeiten – zu ändern wirkt unnatürlich und wird – abgesehen von absichtlichen schauspielerischen Stilisierungen – vom Hörer als unglaubwürdig abgelehnt oder bestenfalls als komisch empfunden. Die situativ abhängigen Merkmale werden dagegen ganz bewusst vom Sprecher je nach dem im kommunikativen Umfeld herrschenden Bedingungen oft in skaliertem Dimension erzeugt, um effektiv zu kommunizieren. In diesem Sinne – Effektivität des Kommunizierens zu optimieren – können sie auch als rhetorische Mittel eingesetzt werden. Zwei von ihnen benötigen keine besonderen Vorkenntnisse oder Fachvorbereitung und stehen praktisch jedem Sprecher zur Verfügung. Es sind die bereits erwähnten Lautstärke und Sprechtempo. Allerdings sind die beiden Merkmale eher nicht für die segmentale sondern für die sog. prosodische Ebene charakteristisch, weil ihre übliche Verwendung nicht auf einen separaten Sprachlaut sondern auf längere, aus ganzen Sprachlautsequenzen bestehenden Teile des phonetischen Ausdrucks (von Silben über Wörter, Phrasen bis zu fragmentarischen oder sogar komplexen Ausdrücken) zu beziehen ist

Diejenigen sprachlautspezifischen Merkmale, die ihn konstituieren, sind durchaus fest und Versuche sie nur ansatzweise zu ändern, haben zur Folge, dass der gegebene Sprachlaut nicht mehr korrekt – d.h. den Erwartungen des Hörers zuwider – realisiert wird oder sogar, dass an seiner Stelle ein anderer mit der Absicht des Sprechers nicht konformer Sprachlaut erzeugt wird, was den Inhalt des Ausdrucks fälschen würde. Bei den Vokalen muss beispielsweise nicht nur der entsprechende Teil des Zungenrückens aufgewölbt werden, sondern die Aufwölbung muss auch die entsprechende Höhe erreichen. Es reicht nämlich das aufgewölbte Prädorsum bei [i] nur – in absoluten Werten – ganz mäßig senken, so entsteht plötzlich ein [e] und beim weiteren Senken ein [ɛ]. Sie alle sind im Deutschen unterschiedliche Einzelvokale. Wenn die Muskeln der Sprechorgane beim polnischen [ɔ] plötzlich zu stark gespannt werden, entsteht kein neuer, in dieser Sprache existierender Vokal, die Aussprache wirkt dann aber unnatürlich und fällt dem Hörer sofort störend auf. Derartige den gegebenen Sprachlaut konstituierenden Merkmale sind also aus der Sicht der Rhetorik völlig unnutzbar. Das Potential artikulatorischer Aktivitäten während eines Prozesses der Sprachlautrezeugung ist aber größer, d.h. je nach der Sprachlautumgebung im Wort oder unbewussten wie auch bewussten artikulatorischen Eigenartigkeiten des Sprechers werden zusätzliche – den jeweiligen Sprachlaut nicht beeinträchtigenden Merkmale realisiert. Sollten sie gerade bewusst – im Rahmen der durch Koordination mit sprachlautkonstituierenden Merkmalen vorausbestim-

mten Möglichkeiten – vom Sprecher manifestiert werden, sind sie ein geeignetes Material für rhetorische Gestaltung des phonetischen Ausdrucks. Das für Vokale konstituierende Merkmal der Quantität – d.h. der Dauer der statischen Artikulationsphase – hat bei den deutschen Konsonanten überhaupt nicht und bei den polnischen nur begrenzt eine sprachlautdifferenzierende Funktion. Dies verursacht, dass Konsonanten mit phonisch fließendem Charakter (Engelaute, Nasalkonsonanten) in ihrer Länge wesentlich ausgedehnt werden können. Das Paradebeispiel ist die in beiden Sprachen vorkommende bewusste [m]-Verlängerung, die je nach dem Sprecher unterschiedliche Ziele (Beruhigung, Überzeugung, Interessenwecken uvm.) im Visier hat und zum handwerklichen Repertoire vieler Schauspieler gehört. Einen besonderen Fall bilden die /r/-Konsonanten. Die prototypische /r/-Realisierung beruht auf mehrmaligem Schlag der Zungenspitze gegen den Zahndamm, was einen Vibrationseffekt hervorruft. Solche Artikulation ist wegen der kleinsten Fläche des aktiven Artikulationsorgans (Zungenspitze) und seiner sprechmotorisch kompliziertesten Bewegung die körperlich schwierigste von allen existenten Sprachlauten (vgl. z.B. Tworek 2012: 145ff.). Dies hat zur Folge, dass die vereinfachten Ersatzformen eines Zungenspitzen-[r] mit anderem Artikulationsorgan (Gaumensegel-[ʀ]) oder ohne Vibrationsschläge erzeugt werden. In Sprachen, in denen die vereinfachten Formen bevorzugt werden (z.B. Englisch, Deutsch) eröffnen sich für artikulatorisch geschickte Sprecher Freiräume für rhetorische Gestaltung ihrer Reden, indem – z.B. im Deutschen – das immer noch stark vibrierende [ʀ] an Stelle des im heutigen Deutsch häufigsten sog. Reibe-[ʁ] artikuliert wird. Im Polnischen, in dem stets die apikokoronale Aussprache des [r] herrscht, erreicht man einen solchen Effekt, indem an Stelle von üblichen 2 bis 3 Apexschlägen mehrere (etwa 5 bis 6) realisiert werden. Die Wahl einer mehr komplizierten /r/-Variante weckt beim Hörer das Interesse am Sprecher und daraufhin an seiner Rede. Die übertriebenen, in einer gegebenen Sprache nicht angemessenen Realisierungen der /r/-Laute können aber als unnatürlich, künstlich, stilisierend⁹, mit den

.....
9. Es ist symptomatisch, wie Vertreter des Deutschen bzw. des Polnischen in schauspielerischen oder kabarettistischen Aufführungen in lautlich erzählten Anekdoten oder Witzen durch die jeweils andere Seite phonetisch stilisiert werden. Für den polnischen Hörer soll der native Deutschsprecher durch die übertriebene Realisierung des Reibe [ʁ] erkennbar sein. Und umgekehrt wird die überhäufte von der Distribution unabhängige Aussprache des Zungenspitzen-[r] zum den Deutsch sprechenden Polen identifizierenden Marker. Es unterliegt keinem Zweifel, dass in solchen künstlerischen Darstellungen bestimmte Stereotype ausgenutzt werden. Dennoch liegt diesen Stereotypen eine gewisse phonetische Realität zu Grunde, sonst wären sie in ihren Anspielungen nicht transparent genug gewesen (Tworek 2012: 38).

Hörererwartungen nicht konform wahrgenommen werden und einen solchen Sprecher den sprachgesellschaftlichen Sanktionen leicht aussetzen (vgl. u.a. Kohler 1977: 28).

Die oben angedeuteten artikulatorischen Merkmale eines Sprachlauts, die ihn von anderen Sprachlauten aber nicht differenzieren, können erst auf der intersegmentalen Ebene des phonetischen Ausdrucks generiert werden, wo bestimmte artikulatorische Ereignisse, je nach dem, welche Sprachlaute in einer Sequenz nebeneinander ausgesprochen werden, unterschiedlich intensiv assimiliert werden. Da die intersegmental bedingte Anpassung einzelner artikulatorischer Merkmale sprachspezifisch ist und damit ganz natürlich verläuft, sind für den rhetorischen Bereich erst die Reduktionen (seltener Epenthesen) ganzer Segmente von Bedeutung. Die potentielle rhetorische Wirkung einer Reduktion hängt damit zusammen, ob beim natürlichen Sprechen eine bereits reduzierte oder nicht reduzierte Form erwartet wird. Im letzteren Fall ist die eingeführte Reduktion ein Zeichen lässiger Aussprache und kann eher nur als stilisierend betrachtet werden. Dies gilt im Deutschen z.B. für die nicht seltene [t]-Tilgung in einer Phrase wie *ist es* [ɪsəs], im Gegensatz zur nicht mehr lässigen reduktionslosen [ɪst # ɛs]-Aussprache. Ähnlich bewertet man im Polnischen die Tilgung des auslautenden [w] in *pomysł*: lässige [pɔmɪs] vs. übliche [pɔmɪsw]-Aussprache. Wenn aber gerade die Reduktion mit den Hörererwartungen konform ist, wirkt ihr Mangel als eine Art Hervorhebung, die die Wahrnehmung des Hörers etwa automatisch sensibilisiert und sie der rhetorischen Absicht des Sprechers entgegen steuert. Dies ist unter anderen der Fall, wenn der deutsche Suffixmarker -en (z.B. in *schönen*) mit vollem [ə]-Schwavokal als [ʃø:nən] ausgesprochen wird, obwohl die Aussprache [ʃø:n:] heutzutage als üblich gilt (vgl. Krech et al. 2010). Damit ist natürlich nicht die Hervorhebung des Suffixes sondern des ganzen Wortes innerhalb eines längeren Ausdrucks perfekt. Ähnliches gilt im Polnischen wiederum für die [w]-Tilgung, diesmal aber inlautend. So ist die Form [japkɔ] für *jabłko* in einer unbelasteten Aussprache zu erwarten (vgl. u.a. Sawicka 1995: 139). Die reduktionslose Aussprache [jabwkɔ] kann zur rhetorischen Gestaltung eines Ausdrucks effektiv beitragen.

Die letzten zwei Ebenen des phonetischen Ausdrucks sind unbedingt voneinander zu trennen (vgl. Tworek 2012: 46-47 u. 210ff.). Unter „suprasegmental“ verstehe ich des Weiteren nur das, was zur Hierarchisierung der Segmente – also der Sprachlaute – dient, d.h. dazu, dass das eine Segment gegenüber dem anderen hervorgehoben wird. Eine solche Hervorhebung wird in

Form von Betonung einzelner Sprachlaute innerhalb eines Wortes oder Phrase realisiert und ist etwa punktuell markierbar. Als „prosodisch“ dagegen werden diejenigen Phänomene betrachtet, die als linear zu erfassen sind, sich auf längere Einheiten (z.B. ganze Ausdrücke) erstrecken und kommunikativ einen ergänzenden Charakter haben, z.B. Rhythmus, Melodie usw. Jede Sprache verfügt über eigene, entsprechend motivierte Regeln der suprasegmentalen Betonung, die primär ihre indigene Lexik betrifft. Im Deutschen ist diese Motivation morphologisch: Betont werden in der Regel Stämme und in der internen Hierarchie der Betonungen wird immer dem informativ wichtigeren Element Vorzug gegeben. Im Polnischen ist die Motivation phonotaktisch, was zur Folge hat, dass – des informativen Werts ungeachtet – die vorletzte Silbe¹⁰ eines Wortes betont wird. Dies bedeutet, dass die beliebige Änderung der Betonungsregeln in den beiden Sprachen falsche Formen generieren würde, die aber – anders als z.B. im Russischen – keine neuen Wörter¹¹ provoziert. Um so effektiver – auch für die rhetorische Ausdrucksgestaltung – wirken absichtliche, situativ bedingte Verletzungen der Betonungsregeln in Form von den sog. Kontrastakzenten, die die Aufmerksamkeit des Hörers wecken und die Übertragung der gewünschten – meistens recht detaillierten – Information sichern, z.B. dt. *fünfzehn und nicht fünfzig* oder „*schnellen*“ *ist die richtige Endung* bzw. pl. *nie Wróblewskiego tylko Olszewskiego oder pani jest nieprzygotowana*. An dieser Stelle muss jedoch eine Erscheinung sehr kritisch betrachtet werden, die man in den letzten Jahren besonders im Polnischen immer häufiger beobachten kann. Es geht um die Verschiebung der suprasegmentalen Betonung auf die drittletzte Silbe in Wörtern wie z.B. *okolica, szczegoły, prawnicy*. Der Mechanismus beruht auf der Übertragung der für die im Polnischen fremden Wörter mit *-yka*-Suffix charakteristischen Betonung (z.B. *matematyka*) auf die nativen polnischen Wörter.

10. Träger der Betonung innerhalb einer phonetischen Silbe ist immer ein Segment. Sowohl im Deutschen als auch im Polnischen sind das mono- oder diphthongische Vokale. Physikalisch beruht die Betonung auf der Änderung der Grundtonfrequenz, die an die Periodizität der Stimmlippenschwingungen gebunden ist und infolgedessen nur bei stimmhaften Sprachlauten (deswegen werden in einigen Sprachen – z.B. Tschechisch – auch stimmhafte Sonanten – z.B. [r] oder [l] – Betonungsträger) markierbar ist (vgl. u.a. Möbius 1993, Demenko .1999, Sawicka 2007).

11. Bis auf wenige Fremdwörter im Deutschen, die je nach Betonung ihre Bedeutung – allerdings zum großen Teil instabil – ändern, wie z.B. perfekt vs. Perfekt (vgl. Tworek 2012: 217). Phonetisch gesehen gibt es im Deutschen keine zwei *übersetzen*-Verben sondern nur ein Verb *übersetzen* und eine Phrase *über # setzen*. Das gleiche gilt für den polnischen *chcielibyśmy*-Fall, der entweder als ein Mehrsilberwort (mit vorletztem betontem [i]) oder als zwei getrennte Wörter (*chcieli # byśmy*) ausgesprochen werden kann. Mehr dazu vgl. Tworek (2012: 221f.).

Für den phonetischen – wie auch für die sonstigen Strukturen – Bereich einer Sprache ist es durchaus günstig (auch wenn viele Sprachpuristen anderer Meinung sind), wenn sein Inventar um neue Einheiten bereichert wird, unter Voraussetzung, dass diese Neuheiten die bisher leeren Stellen in einem Paradigma erfüllen. Quellen solcher Übernahmen sind oft aber nicht immer fremde Sprachen, z.B. im Deutschen die im Englischen übliche [w]-Aussprache (vgl. *Linguistik*) oder die Verbreitung des [j]-Gleitlauts (vgl. *Schlesien*) bzw. im Polnischen die sporadische im Französischen übliche [y]-Realisierung (vgl. *menu*) oder die Verbreitung der ganz bestimmt motivierten Aussprache¹² des nasalen [a] (vgl. *właczać*). Wenn die bereits in einem System existierenden Einheiten, ihre eigenen indigenen Merkmale zugunsten fremder Merkmale verlieren, haben wir aber mit einem Mechanismus zu tun, der aus der Perspektive der Sprachentwicklung einen Rücktritt bedeutet. Die Fremdbetonung erfüllt hier keine paradigmatische Leerstelle, sondern ersetzt die nativen Regeln etwa im Gegenzug zur sich immer stärker verbreitenden Tendenz zur alternativen typisch polnischen Betonung der fremden *-yka*-Wörter auf der vorletzten Silbe (z.B. *matematyka*). Die *okolica*-Betonung ist recht oft vor allem in den Medien zu hören, was vermuten lässt, dass die Sprecher sie deswegen bevorzugen, weil sie glauben, dass sie dadurch besser, intelligenter, klüger¹³ sprechen, wirken und schließlich auch sind. Derartiger Missbrauch droht natürlich auch, wenn solche Motivationen zur rhetorischen Gestaltung der Rede ausgenutzt werden.

Es unterliegt wohl keinem Zweifel, dass sich die weitesten rhetorischen Wirkungsfelder phonetischer Phänomene auf der prosodischen Ebene des Ausdrucks erstrecken, was aus der Tatsache resultiert, dass die prosodischen Phänomene in den Nicht-Tonsprachen – also sowohl im Deutschen als auch im Polnischen – am schwächsten bzw. überhaupt nicht sprachstrukturiert sind und ihre Verwendung zusätzliche – nicht mit phonologisiert phonetischen, morphologischen, syntaktischen und lexikalisch-semantischen Mitteln manifestierte – Informationen vermitteln kann. Wie bereits angedeutet umfasst die prosodische Ebene eines phonetischen Ausdrucks diejenigen Phänomene, die den linearen Ablauf des Ausdrucks vor allem in Form von Sprechmelodie und -rhythmus komplex gestalten. Die Melodie bestimmt durch entsprechende

12. Mehr dazu Tworek (2012: 91ff.).

13. Dies ist wohl auch der Grund für die verbreitete Überzeugung, dass die fremde Betonung des semantisch gehobenen Wortes *nauka* die richtige ist, obwohl es ein natives polnisches Wort ist und die polnische Betonung *nauka* zu erwarten wäre.

Tonmuster die Richtung des linearen Ausdrucksablaufs als steigend, fallend usw. und markiert zusammen mit syntaktischen Strukturen den Ausdrucksmodus. Der Rhythmus bestimmt die Innerstruktur des linearen Ausdrucksablaufs, der in erster Linie durch den Ansatz von Pausen und sog. Fokusakzenten gestaltet wird (vgl. Tworek 2012: 223). Als etwa sprachübergreifend gilt die Annahme, dass das leicht fallende Tonmuster für den Aussagemodus und das leicht steigende für den Fragemodus sowie die steil ablaufenden (sowohl fallend als steigend) Tonmuster für unterschiedliche imperativische Ausdrücke kennzeichnend sind. Allerdings lässt sich im Deutschen eine durch syntaktische Satzstrukturierung (Klammerkonstruktionen, Thema-Rhema-Manifestation) unterstützte, im Polnischen nicht vorhandene Begrenzung des Melodiefalls gut wahrnehmen. Dennoch bilden die intensiver markierte, abrupte Tonmuster ein geeignetes Material, um zusätzliche Informationen, vor allem Einstellung des Sprechers zum Gesagten, zu manifestieren, was die rhetorische Ausdrucksgestaltung wesentlich intensiviert. So sind beispielsweise für Verzweiflung eher das stark fallende (oft verstärkt durch langsames Sprechtempo) und für Ungeduld eher das stark steigende (oft verstärkt durch beschleunigtes Sprechtempo) Tonmuster typisch. Trotz alledem sind solche Redeweisen tief individualisiert und für das richtige Erkennen der sprecherischen Absicht sind nicht nur der Kontext und situative Faktoren sondern auch nicht selten die Vorkenntnis des Sprechers erforderlich (dies gilt besonders für jegliche prosodisch markierte Darstellungen von Ironie, Nervosität, Vertrauen usw.). Die Rhythmisierung des Ausdrucks prägen stark die Fokusakzente. Im Gegensatz zu suprasegmentaler Betonung hierarchisieren sie nicht die gleichrangigen Segmente sondern heben wegen ihres größeren informativen Werts eine Sprachlautsequenz – am häufigsten in Form von Wörtern, aber auch von kleineren Silben oder komplexeren Phrasen – innerhalb des gesamten Ausdrucks hervor, indem außer der nur bei stimmhaften Sprachlauten realisierbaren Änderung der Grundtonfrequenz auch mit der Lautstärke und Quantität (z.T. auch mit dem Sprechtempo) phonetisch agiert wird. Gerade die beiden Parameter lassen auch stimmlose Sprachlaute effektiv hervorheben. In einer Sprache wie Deutsch, mit vokaldifferenzierender Funktion der Quantität ist ihre prosodische Verwendung weitgehend begrenzt, umso mehr wirkt sie – auch rhetorisch, wenn ein den segmentalen Regeln gemäß kurzer Vokal zeitlich ausgedehnt wird. In einem Experiment haben mehrere deutschsprachige Muttersprachler in der komplexen Phrase *Die lauteste Wand der Welt* das überlange [ə:] im Adjektivauslaut ausgesprochen, womit mit dieser Fokusakzentuierung

einerseits auf die informative Wichtigkeit des Adjektivs (gekoppelt mit erhöhter Lautstärke) und andererseits auch auf die Texttitelfunktion der ganzen Phrase hingewiesen wurde. Übliche Fokusakzentuierung lässt in einem Satz wie *To jest nasze zadanie* jeden Satzteil informativ hervorheben, wobei die Kongruenz mit kontextuellen und/oder situativen Faktoren zu berücksichtigen ist. Ein auditiv gut wahrnehmbares Phänomen im prosodischen Ausdruck sind Pausen¹⁴, die artikulatorisch als unterbrochenes Phonationsstromkontinuum und akustisch als unterschiedlich lange stumme Phase definiert werden (vgl. Tworek 2012: 226). Ihre phonetische Multifunktionalität kommt auch im segmentalen (als Verlängerung der Plosionsphase bei Verschlusslauten) oder intersegmentalen und suprasegmentalen (als Kennzeichnung von Betonungseinheiten) Bereich zum Ausdruck. Gerade auf der prosodischen Ebene tragen sie aber zur rhetorischen Ausdrucksgestaltung wesentlich bei. Man unterscheidet die sog. finalen Pausen, die als Grenzsignal eines Ausdrucksabschlusses dienen und sind die sog. intermediären Pausen, die eine obligatorische Fortsetzung lautlicher Manifestation des Ausdrucks voraussetzen. Die letzteren können durch diverse Faktoren hervorgerufen werden: z.B. Störungen in kognitiver Aussageprogrammierung, artikulatorische oder phonische Disfluenzen u.Ä. In rhetorischer oder stilistischer Funktion gehören sie zu bewussten Diskursstrategien (vgl. u.a. Kowal 1991, Nakane 2007) und kommen in Form von Relevanzpausen (z.B. dt. *gekommen sind unter anderen # Herr Baumann, Herr Schmadtke und Herr Schneider*, pl. *i właśnie dlatego # decydujemy się na ten krok*), Verzögerungspausen¹⁵ (z.B. dt. *wir wollen die # die Verantwortung übernehmen*, pl. *jeżeli to # o czym już wspomnieliem*), Pausen vor Parenthesen (z.B. dt. *er begann # seiner Müdigkeit ungeachtet # den Koffer sofort auszupacken*, pl. *i wszystkie te próby były # przynajmniej narazie # nieudane*) vor, immer mit dem Ziel, die Aufmerksamkeit des Hörers zu intensivieren und damit die Übertragung des informativ Wichtigen zu optimieren. Rhetorische Wirkung prosodischer Ausdrucksmittel ist effektiver, wenn einzelne phonetische Phänomene nicht separat sondern komplex verwendet werden sowie mit syntaktischen und lexikalischen Mitteln kongruieren. Je nach dem Tonmuster, Fokusakzenten und Pausen können in einem kurzen Satz *Das ist der Meister* alle seine Elemente informativ hervorgehoben sowie zusätzliche Informationen zur Stellung des Sprechers gegenüber der verbalisierten Tatsache

14. Aus phonetischer Sicht sind Pausen nicht mit Schweigen gleichzusetzen, das überhaupt nicht zum Inventar phonetischer Ausdrucksmittel gehört.

15. Sie können auch Anzeichen der Schwierigkeiten in Äußerungsplanung sein.

ausgedrückt werden. Liegt im polnischen Ausdruck *Śląsk mistrzem Polski* der Fokusakzent auf dem letzten Wort, indem es lauter und mit ausgedehntem Aulautsvokal ausgesprochen wird, und bleibt das Tonmuster eher unausgeprägt (proredient) sowie werden keine intermediären Pausen eingesetzt, wird die wahre Freude zum Ausdruck gebracht (*Śląsk mistrzem Polski[:]*). Weist das Tonmuster doppelte Steigerung auf ohne intermediäre Pausen (*Śląsk mistrzem ↑ Polski ↑↑*), wird die Verwunderung ausgedrückt. Ist das Tonmuster fallend und wird zwischen ersten zwei Elementen die Relevanzpause realisiert (*Śląsk # mistrzem Polski ↓*), verrät der Redner seine Ironie.

Abschließend muss noch auf die bereits mehrmals erwähnten Phänomene der Lautstärke und des Sprechtempos hingewiesen werden, die fähig sind, längere Ausdrücke innerhalb eines Gesamttextes hervorzuheben und sie damit rhetorisch wirken lassen. In rhetorischer Funktion sind zu verwenden: sowohl die Beschleunigung des Sprechtempos, die oft beim Aufzählen vorkommt, was die Gleichrangigkeit der Elemente unterstreicht, als auch das bewusst langsamere Sprechen, das die Aufmerksamkeit des Hörers effektiv weckt. Das gleiche gilt auch für die Lautstärke, die sowohl durch ihre Erhöhung als auch Senkung den Hörer besonders beeinflussen kann. Trotz allgemeiner Überzeugung von der Effektivität des lautereren Sprechens¹⁶ gibt es reichlich Beispiele für die bewusste leise Sprechweise, die dazu dient, das Wesentliche zu unterstützen. In einem der wichtigsten Lieder in der Geschichte der Rockmusik („The End“) rezitiert Jim Morrison von „The Doors“ das in sich geschlossene Textfragment, in dem von einem Mörder erzählt wird, der gerade aufwacht, entlang des Korridors geht, in das Zimmer seiner Schwester und seines Bruders guckt und schließlich seinen Vater informiert, dass er ihn töten will. Der besondere rhetorisch-künstlerische Effekt wird erreicht, indem die informativ harmlose Zeile *And he walked down the hall* am lautesten und das informativ am stärksten belastete Gespräch *Father? – Yes, son? – I want to kill you* am leisesten ausgesprochen wird. Die polnische Sängerin der Rockband „Maanam“ singt mehrmals das Refrainwort und zugleich den Liedtitel *eksplozja* seiner Bedeutung zuwider deutlich langsamer und nicht lauter als den restlichen Text und der österreichische Sänger Falco flüstert die wichtigste inhalts- und emotionsgeladene Refrainphrase eines kurz vor seinem Tode geschriebenen Liedes *Muss ich denn sterben, um zu leben?*, was rein

16. Fairerweise muss man an dieser Stelle bemerken, dass die zuvor kritisierten Autorinnen des Rhetorik-Handbuches Allnach/Rusch gerade auf die Abwechslung der Lautstärke und des Sprechtempos hinweisen und notieren, dass beide Polen ihrer Verwendung gute Wirkung garantieren können (vgl. 1995: 39).

phonetisch eine völlig stimmlose Aussprache mit maximal reduzierter Lautstärke bedeutet.

Die oben geführten Überlegungen lassen einige Schlussfolgerungen und Postulate formulieren.

- A. Es gibt sowohl im Deutschen als auch im Polnischen unterschiedliche Phänomene innerhalb der phonetischen Manifestation der Sprache, die helfen, die rhetorische Gestaltung des mündlichen Ausdrucks zu optimieren. Da die deutsche und polnische Phonetik aus typologischer Sicht weitgehende Gemeinsamkeiten aufweisen, sind keine wesentlichen Unterschiede zwischen den beiden Sprachen zu erwarten, was ihre Möglichkeiten betrifft mit phonetischen Mitteln rhetorisch agieren zu können.
- B. Die einzelnen Phänomene sind auf allen Ebenen der phonetischen Manifestation zu finden. Auf der segmentalen Ebene sind das die sekundären, nicht sprachlautdifferenzierenden Merkmale, die in einem Artikulationsprozess generiert werden sowie z.T. die situativ bewusst vom Sprecher realisierte Merkmale wie Lautstärke oder Sprechtempo. Auf der intersegmentalen Ebene sind das die Reduktionen der Sprachlaute. Auf der suprasegmentalen Ebene sind das nur die Kontrastakzente. Die meisten Phänomene kommen auf der prosodischen Ebene zum Ausdruck: Fokusakzente, Pausen, Lautstärke und Sprechtempo längerer Ausdrucksteile und zum Teil Tonmuster.
- C. Die Verwendung der meisten von oben aufgelisteten Phänomene scheint doch stark individualisiert und damit nur schwer objektivierbar und systematisierbar zu sein.
- D. Die Effektivität der Verwendung phonetischer Phänomene zu rhetorischen Zwecken wird wesentlich unterstützt, wenn sie mit syntaktischen Strukturen und lexikalischen Mitteln kongruieren, was eine stabilere Übertragung generiert und dem Hörer die komplexe kommunikative Botschaft erkennen lässt. Sollte der visuelle Übertragungskanal im konkreten Kommunikationsakt auch aktiviert werden, können die phonetischen rhetorischen Mittel auch durch angemessene natürliche Mimik und Gestik unterstützt werden.
- E. Es muss untersucht werden, ob die Realisierung bestimmter phonetischer Phänomene in rhetorischer Funktion textsortenspezifisch ist.
- F. Es muss untersucht werden, ob es bestimmte Wahrnehmungsmuster in

der auditiven Perzeption phonetischer Ausdrucksmittel der Rhetorik gibt, ob sie eventuell des Weiteren einen sprachuniversellen Charakter haben und ob das diesbezügliche Perzeptionsvermögen der Muttersprache und der Fremdsprachen gleich ist.

Bibliographie

Allnach Konstanze / Rusch Karoline (1995) *Rhetorik. Erfolgreiche Gesprächsführung, Redetechnik und Körpersprache mit Übungen und Musterreden*. München, Compact Verlag.

Barański Jacek (2011) *Wortfolge und Satzbedeutung. Zu ausgewählten Ambiguitäten* (in *der Kommunikation kontrastiv Deutsch-Polnisch*. In: *Grammatik und Kommunikation: Ideen – Defizite – Deskription*, hrsg. von Edyta Błachut / Adam Gołębiowski / Artur Tworek, Dresden / Wrocław, Neisse Verlag / Atut, S. 7-18.

Demenko Grażyna (1999) *Analiza cech suprasegmentalnych języka polskiego na potrzeby technologii mowy*. Poznań, Wydawnictwo Naukowe UAM.

Engel Ulrich et al. (1999) *Deutsch-polnische kontrastive Grammatik*. Heidelberg, Julius Groos Verlag.

Kohler Klaus J. (1977) *Einführung in die Phonetik des Deutschen*. Berlin, Erich Schmidt Verlag.

Kowal Sabine (1991) *Über die zeitliche Organisation des Sprechens in der Öffentlichkeit: Pausen, Sprechtempo und Verzögerungen in Interviews und Reden von Politikern*. Bern, Verlag Hans Huber.

Krech Eva-Maria / Stock Eberhard / Hirschfeld Ursula / Anders Lutz Christian (2010) *Deutsches Aussprachewörterbuch*. Berlin / New York, De Gruyter.

Möbius Bernd (1993) *Ein quantitatives Modell der deutschen Intonation. Analyse und Synthese von Grundfrequenzverläufen*. Tübingen, Niemeyer Verlag.

Nakane Ikuko (2007) *Silence in Intercultural Communication. Perceptions and performance*. Amsterdam, John Benjamins Publishing Company.

Sawicka Irena (1995) *Fonologia*. In: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Fonetyka i fonologia*, hrsg. von Henryk Wróbel, Kraków, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN.

Sawicka Irena (2007) *Podstawowe fakty z zakresu prozodii wyrazu i frazy*. In: *Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich. Fonetyka i fonologia*, hrsg. von Irena Sawicka, Opole, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, S. 219-231.

Tworek Artur (2012) *Einführung in die deutsch-polnische vergleichende Phonetik*. Dresden / Wrocław, Neisse Verlag / Quaestio.

Ueding Gert / Steinbrink Bernd (1994) *Grundriß der Rhetorik. Geschichte – Technik – Methode*. Stuttgart / Weimar, Verlag J.B. Metzler.

Summary

The paper deals with the phonetic phenomena which help to rhetorical creation of utterance. Such phenomena exists on all the phonetic levels of language manifestation: segmental, inter-segmental, supra-segmental and prosodic. Especially efficient from the rhetorical standpoint are prosodic phenomena, for example: focus accents, pauses, variability of speech loudness and speed.

Streszczenie

W artykule omówiono fenomeny fonetyczne mogące służyć do retorycznego kształtowania wypowiedzi. Fenomeny takie pojawiają się na każdym poziomie fonetycznej manifestacji języka: segmentalnym, intersegmentalnym, suprasegmentalnym i prozodycznym. Szczególnie efektywne z punktu widzenia retorycznego kształtowania wypowiedzi są zjawiska prozodyczne, np. akcenty fokusowe, pauzy, zmiany głośności i tempa mówienia.

RECENZJA

Krzysztof Grzegorzewski

MANIPULACJA MEDIALNA –
 INTENCJE CZY NADINTERPRETACJE?
 PAWŁA ZNYKA „PROPAGANDA.
 WSPÓŁCZESNE OBLICZA”

Najnowsza książka Pawła Znyka jest jedną z wielu publikacji poświęconych zagadnieniom manipulacji w mediach. Autor postanowił zanalizować reportaż śledczy „Tajemnica czterdziestego piętra” (z cyklu „Superwizjer” TVN) i analizę tę uczynił punktem wyjścia szerszych rozważań na temat propagandy, perswazji i manipulacji we współczesnych przekazach medialnych. Książka składa się z sześciu rozdziałów, między którymi są duże dysproporcje – wynika to z faktu, że właśnie analizie reportażu telewizyjnego autor poświęcił najwięcej miejsca. Pozostałe elementy, takie jak analiza tekstu prasowego (notabene, również poświęconemu zatrzymaniu Janusza Kaczmarska), jak i inne przykłady manipulacji w prasie, są w istocie dodatkiem. Autor dołączył również płytę DVD, na której zamieścił film będący audiowizualną wersją analizy reportażu.

Rozprawa łódzkiego psychologa ma dwa podtytuły: *Technologia zabójstwa medialnego* i *Grand Press w „sztuce tumanienia społeczeństwa”*. Te podtytuły należy potraktować jako wadę książki. Po pierwsze, są one perswazyjne i emocjonalne; po drugie, na wstępie sugerują czytelnikom, co powinni myśleć na temat określonego środowiska medialnego. Perswazja i emocjonalność przekazu jest raczej domeną publicysty, a propozycja Pawła Znyka jest w założeniu publikacją naukową; wydawałoby się więc, że autor będzie unikać emocji i publicystycznych komentarzy. Treść i formę podtytułów – mających charakter wyraźnie marketingowy – można tłumaczyć chęcią skutecznego wypromowania książki. Elementów marketingowych jest zresztą znacznie więcej. Dowodem na to mogą być cytaty łódzkich medioznawców, B. Bogolebskiej, A. Kudry i B. Fiołek-Lubczyńskiej, zamieszczone na wewnętrznej stronie okładki. Zostały one dobrane

w taki sposób, by stanowiły wyłącznie ingrację autora i jego pracy¹. Podobnej zasadzie podlega krótki film dołączony na płycie DVD pt. „Misja autora” – jest on krótkim sprawozdaniem z różnych konferencji i spotkań naukowych organizowanych na wyższych uczelniach, w których Paweł Znyk brał udział. Wszystkie te fragmenty zawierają również wyłącznie pozytywne uwagi. Oczywiście, trudno autorowi odmawiać prawa do promowania własnego produktu; wydawałoby się jednak, że jako badacz przekazów medialnych podejmie naukową polemikę z uwagami krytycznymi, nie poprzestając wyłącznie na pochwałach.

We wstępie Paweł Znyk wyjawia motywy, które skłoniły go do analizy reportażu, zwracając uwagę na „sposób jego montażu i narracji, opis przebiegu wydarzeń” [Znyk 2011: 13]. Zaznacza przy tym, że jego prezentacja nie jest próbą rozstrzygnięcia o winie lub niewinności któregoś z bohaterów „Tajemnicy czterdziestego piętra”. W istocie, w książce nie ma ani jednego stwierdzenia, które osądzałoby pod tym kątem którąkolwiek z opisywanych postaci; Znyk koncentruje się wyłącznie na ocenie postępowania twórców reportażu, na opisie stosowanych przez nich mechanizmów perswazji i manipulacji. Niemniej natychmiast pojawia się wyraźna zapowiedź, że analiza ma być dowodem, iż wszystkie mechanizmy są celowym oszustwem. Czy na pewno zawsze tak jest? W toku lektury czytelnik może mieć poważne wątpliwości, czy wszystkie wymienione chwytły należy nazwać manipulacją i czy zawsze przypisywać reportażystom złe intencje.

Rozdział I (21 stron) nosi tytuł „Manipulacja, perswazja, dezinformacja. Definicje skutecznej propagandy”. Stanowi on zestawienie najważniejszych pojęć i teorii dotyczącej wymienionych zagadnień – sporządzone w oparciu o bogatą i często cytowaną literaturę przedmiotu. Pozwala to czytelnikowi zorientować się w zagadnieniach perswazji, manipulacji i technikach medialnego wpływu na odbiorcę. Nie należy się przy tym dziwić, że autor skoncentrował się na opisie przede wszystkim nieuczciwych technik wpływu – pod tym kątem będzie bowiem badać wybrane formy medialne. Niepokoi natomiast zestawianie w jednym szeregu pojęć: „perswazja”, „manipulacja”, „dezinformacja” i „propaganda”. Po pierwsze, funkcjonują one na innych płaszczyznach; niektóre z nich mają szerszy, niektóre niewspółmiernie węższy zakres znaczeniowy, ponadto mogą się na siebie nakładać [por. Karwat 2001; Habrajska, Obrębska 2007]. Po drugie

1. Opinie zostały wygłoszone na spotkaniu z Pawłem Znykiem, zorganizowanym na Uniwersytecie Łódzkim w 2011 r. przez autora niniejszego tekstu. Poza uwagami o charakterze ingracji pojawiały się również uwagi krytyczne, nie uwzględnione jednak ani w książce, ani w filmie „Misja autora”.

– co ważniejsze – wynika z tego, że perswazję należy traktować jako nieuczciwe wpływanie na odbiorcę. Tymczasem powszechnie znane definicje perswazji dowodzą, że jest to nieprawda; można przekonywać również w sposób uczciwy [Arystoteles 2004: 106; Pisarek 2006]. Autor zaznacza wprawdzie, że współcześnie pojęcie perswazji uległo przedefiniowaniu, ale nie uzasadnia to stawiania jej w jednym rzędzie z manipulacją. Poważnym brakiem jest przy tym pominięcie najbardziej podstawowych, nawet słownikowych definicji perswazji i manipulacji – choćby w celu ułatwienia nieobeznanemu z zagadnieniem czytelnikowi odróżnienia od siebie tych dwóch pojęć, a także udowodnienia, że w toku analizy i interpretacji form medialnych będą one również należycie odróżniane.

Rozdział II – najważniejszy, jak wynika z układu treści – jest analizą reportażu „Tajemnica czterdziestego piętra”. Autor postanowił go zatytułować *Technologia zabójstwa medialnego – sterowanie percepcją widza*. Tytuł ten jest w równym stopniu efektowny, co sugestywny; czytelnik nie ma już wątpliwości, że cała praca, jaką wykonali reporterzy, jest z gruntu nieuczciwa. Zaproponowana analiza jest rzeczywiście bardzo szczegółowa i uwzględnia kilka płaszczyzn:

- analiza zawartości i próba wykazania manipulacji zawartością (m. in. dezinformacji);
- językowe formy perswazji i manipulacji;
- socjotechniki i psychotechniki w celu wywierania wpływu na odbiorcę;
- oddziaływanie emocjonalne;
- oddziaływanie przekazu pozawerbalnego.

Głównemu wątkowi tekstowemu towarzyszą liczne cytaty z literatury przedmiotu oraz umieszczone na marginesach liczne zrzuty obrazu: klatki omawianego reportażu. Czytelnik może śledzić narrację, oglądając jednocześnie płytę DVD. Pomysł, żeby dołączyć do książki tę płytę, jest znakomity – można ją z powodzeniem wykorzystać jako materiał szkoleniowy i nieustannie przy tym konfrontować wnioski autora z fragmentami oryginalnego materiału TVN.

Jak widać, autor postanowił wykorzystać do analizy szeroką i wszechstronną wiedzę z zakresu przekazów medialnych, komunikacji społecznej, a nawet socjologii czy psychologii. Problem jednak polega na tym, że wymienionych wyżej płaszczyzn czytelnicy muszą się doszukać sami, by sklasyfikować według nich chwytły manipulacyjne. Autor nie zaproponował jakiegokolwiek uporządkowanej metody badawczej – jedyne, co wyznacza porządek, to układ treści w reportażu

TVN. A można było pokusić się o układ podyktowany konkretną naukową metodą analizy, np:

- A. stosując którąś z jedenastu metod retorycznej analizy tekstu [Lichański 2010: 387];
- B. wprowadzając podział na przekaz werbalny i pozawerbalny;
- C. wprowadzając rozróżnienie językowych i pozajęzykowych form wpływu na odbiorcę;
- D. stosując rozróżnienie perswazji od manipulacji i oceniając uczciwość stosowania określonych technik lub jej brak;
- E. rozróżniając manipulację treścią od manipulacji za pomocą zabiegów formalnych, etc.

Sposoby układu treści oraz systematyzacji metod badawczych można by mnożyć – autor mógł przecież również skorzystać z dorobku badań komunikatystów (por. prace G. Habrajskiej i A. Awdiejewa, M. Poprawy, M. Fleischera i wielu innych). Wystarczyło wybrać jedną (lub skompilować kilka) z dostępnych na rynku wydawniczym teorii komunikacyjnych lub manipulacyjnych. Autor oczywiście korzystał z licznych opracowań przedmiotowych, ale nie poukładał tego materiału w konkretny sposób, skazując czytelnika na „przedzianie się” przez strukturę tekstu, w której umieszczono obok siebie rozmaite techniki wpływu, niejako „wrzucając je do jednego worka”. Wspomniane cytaty z literatury przedmiotu często sprawiają wrażenie przypadkowo umieszczonych w tej strukturze.

Powyższe uwagi wypada uzupełnić o jeszcze jedną: autor nie uwzględnił w skądinąd szczegółowej i dokładnej analizie definicji reportażu telewizyjnego i jakichkolwiek uwag dotyczących sposobu tworzenia telewizyjnych gatunków informacyjnych [Boyd 2006; Godzic 2004]. Nie ma ani jednej informacji o reportażu jako gatunku dziennikarskim. Jest to, w moim przekonaniu, bardzo poważny brak. Naraża on zarówno autora, jak i czytelników, na ryzyko mylenia manipulacji z tym, co jest typowym wyznacznikiem gatunkowym analizowanej formy medialnej. Jak wiadomo, współczesny reportaż śledczy produkowany przez telewizję komercyjną musi być atrakcyjny dla widza i odznaczać się sensacyjnością – w przeciwnym razie niewielu widzów zechce go obejrzeć. W związku z tym przykładowe traktowanie sensacyjności i zasady atrakcyjności jako celowego i nieuczciwego wpływu na odbiorcę jest zwyczajnym nieporozumieniem.

Oczywiście, można się oburzać na takie podejście producentów reportaży, ale w żadnym razie nie upoważnia to do klasyfikowania go jako manipulacji (chyba że uda się udowodnić, iż sensacyjność osiągnięto przez manipulację faktami albo zwyczajne zmyślenia i kłamstwa).

Rozdział III jest pod względem zamysłu i struktury podobny do poprzedniego – z tą jedynie różnicą, że poświęcony jest analizie reportażu prasowego pt. *Tajemnica czterdziestego piętra*. Sam tekst jest zresztą określany przez autora jako artykuł – to nic nie znaczy, istnieje bowiem kilka rodzajów artykułów prasowych. Można już podejrzewać, że tym razem nie tylko pominął on niezbędne definicje gatunków dziennikarskich, ale że zwyczajnie ich nie rozróżnia. Po pierwsze, analizowany tekst nie jest artykułem, lecz reportażem, w dodatku jego specyficzną odmianą: reportażem śledczym. Po drugie, brak charakterystyki tego gatunku dziennikarskiego (być może oczywistej dla medioznawcy, ale niekoniecznie dla innych odbiorców) skazuje czytelnika na domysły, co jest mianowicie manipulacją, a co cechą gatunkową. O ile autor pisze o manipulacji faktami lub retorycznych mechanizmach wpływu na odbiorcę, sprawa wydaje się jasna; jednakże pisanie o kwestiach stylistycznych czy zasadzie atrakcyjności, przy jednoczesnym lekceważeniu definicji reportażu prasowego [por. Pisarek 2006, hasło: reportaż] musi budzić wątpliwości. W obrębie samego pojęcia reportażu da się jeszcze wyróżnić podrodzaje – niektóre z nich dopuszczają np. publicystyczność, a więc istnienie komentarza odautorskiego, w tym różnego rodzaju pytań. Publicystyka to także oddziaływanie na czytelnika, to także perswazja i – w obecnych czasach – atrakcyjność. Nie oznacza to oczywiście, że rozdział ten nie ma swoich dobrych stron: z pewnością jest nią przedruk analizowanego tekstu oraz umożliwienie czytelnikowi symultanicznego śledzenia zarówno tekstu, jak i analizy. Literatura przedmiotu celnie uzupełnia analizę – choć znów przydałoby się, podobnie jak poprzednio, uporządkowanie materii według określonej metody.

Kolejne trzy rozdziały są już *de facto* dodatkiem – łącznie stanowią około jedną piątą zawartości książki. Rozdział IV autor postanowił poświęcić sylwetce znanego polskiego dziennikarza śledczego, Bertolda Kittela. Chodziło o to, by pokazać nieetyczny sposób postępowania dziennikarza, któremu zdarzyło się popełnić błędy lub – zdaniem P. Znyka – postępować z gruntu nieuczciwie. Opisano więc przypadki dziennikarskich pomyłek Kittela (oraz współpracującej z nim Anny Marszałek), związane z nimi postępowania sądowe oraz sposób reagowania dziennikarzy, którym udowodniono naruszenie standardów (ściślej

– brak reakcji). Wszystkie te przypadki są dla łódzkiego psychologa dowodem na zakłamanie i nieuczciwość dziennikarzy śledczych – i trudno odmawiać mu prawa do takiej konkluzji. Rozdziały poświęcone łamaniu zasad etycznych przez dziennikarzy, przypominające o przypadkach jej naruszania, są bardzo potrzebne *pro publico bono*. Rzecz w tym, że podczas lektury tego rozdziału nie można pozbyć się wrażenia publicystycznej pasji autora, która byłaby dobrze widziana w komentarzach, felietonach czy esejach; pytanie tylko, czy jest uzasadniona w książce, która ma być opracowaniem naukowym lub wręcz „podręcznikiem” [określenie P. Znyka – KG]. W tym kontekście bardzo poważne wątpliwości budzi tytuł rozdziału: *Standardy w dziennikarstwie. Na pensum polityki, biznesu i służb*. Ani jeden akapit w tym rozdziale nie udowadnia jednoznacznie, że Bertold Kittel lub Anna Marszałek byli w swojej pracy uzależnieni od polityków, biznesmenów, czy jakichkolwiek służb. Nie pada też wyjaśnienie, którzy to byłiby politycy i jakie partie polityczne, o których biznesmenów chodzi i jakie konkretne służby miałyby zapewniać pensum dziennikarzom. Należy sobie wyobrazić, że w rozprawie naukowej powinny również pojawić się cytaty lub reprodukcje jakichś dokumentów bądź wypowiedzi znanych z nazwiska świadków takich praktyk. Być może tytuł rozdziału miał być zwyczajnie efektowny, nie zmienia to jednak faktu, że zawiera bardzo poważne oskarżenie. Wobec braku jednoznacznych dowodów może więc być traktowany jako insynuacja. Byłoby źle, gdyby z tego powodu próbowano przekreślać wartość naukową czy analityczną książki.

Dwa ostatnie rozdziały autor poświęcił przedrukowi z „Gazety Wyborczej” – rozdział V jest prezentacją tekstów prasowych, w których dziennikarze „Gazety” zarzucają manipulację tabloidom (chodzi o relacjonowanie samobójczej śmierci Andrzeja Leppera i związanych z nią wydarzeń); zaś rozdział VI to przedruki kilku wybranych tekstów prezentujących wizerunek Jana Pawła II – przedrukowi towarzyszy sugestia, by czytelnicy potraktowali te teksty jako materiał do samodzielnej analizy. O ile przedostatni rozdział może być przyczynkiem do uznania tezy o „moralności Kalego”, którą *de facto* Znyk zarzuca „Gazecie” – o tyle ostatni powinien być albo rozwinięty do postaci analizy, albo całkowicie pozbawiony komentarza. Nie można bowiem polecać czytelnikom wykonania samodzielnej pracy analitycznej, jeśli stwierdza się jednocześnie: „Do analizy wybrany został nieprzypadkowo artykuł z „Gazety Wyborczej”. W odniesieniu do tego medium można mówić o finezji manipulacji”. W moim przekonaniu mamy tu do czynienia z nadużyciem. Prawem każdego publicysty jest prezentować

określone poglądy, sympatie i antypatie – dowodem tego jest codzienna dyskusja publicystów na łamach gazet, anten radiowych i telewizyjnych. *Czymś innym jest jednak stawianie takich zarzutów przez naukowca, który powinien je niezwłocznie po sformułowaniu udowodnić.* Jeśli zaś poleca wykonanie tej pracy czytelnikom, a przy tym sugeruje punkt widzenia albo gotową interpretację – to albo nie traktuje swojej pracy jako naukową, albo próbuje czytelnikami manipulować. Czytelnik ma bowiem prawo oczekiwać od autora opracowania naukowego przykładów, dowodów i wniosków, a nie sugestii i publicystycznej oceny zjawisk, która nie musi mieć nic wspólnego z prawdą.

Wszystkie sformułowane uwagi krytycznie nie umniejszają wartości analitycznej książki oraz faktu, że jest ona interesującą pozycją wydawniczą. Autor podjął się przebadania popularnych form reportażowych dotyczących głośnej i ważnej sprawy w polskiej polityce; użył przy tym wszechstronnej, wyspecjalizowanej wiedzy, by zaprezentować czytelnikom wnioski, które okazują się gorzkie – jeśli nie przerażające. Jest to niewątpliwie cenna propozycja naukowego i krytycznego spojrzenia na działalność dziennikarzy śledczych w Polsce, oparta na konkretnym przykładzie. Mimo kilku wątpliwości, należy stwierdzić, że odwaga autora, jego wysiłek włożony w zanalizowanie tekstów dziennikarskich zaowocowały książką, która może być – i z pewnością będzie – traktowana jak podręcznik uczący demaskowania manipulacji dziennikarskiej.

Bibliografia

- Arystoteles** (2004), *Retoryka. Retoryka dla Aleksandra*, tłum. H. Podbielski, Warszawa.
- Boyd A.** (2006), *Dziennikarstwo radiowo-telewizyjne. Techniki tworzenia programów informacyjnych*, tłum. M. Sadza, Kraków.
- Godzic A.** (2004), *Telewizja i jej gatunki. Po wielkim bracie*, Kraków.
- Karwat M.** (2001), *Sztuka manipulacji politycznej*, Toruń.
- Lichański J. Z.** (2010), *Retoryka a/i media: próba określenia pól wspólnych*, [w:] *Styl – dyskurs – media*, red. B. Bogołębska, M. Worsowicz, Łódź, s. 383-396.
- Mechanizmy perswazji i manipulacji* (2007), red. G. Habrajska, A. Obrębska, Łódź.
- Słownik terminologii medialnej* (2006), red. W. Pisarek, Kraków [wersja CD-ROM].
- Znyk P.** (2008), *Od komunikacji do manipulacji*, Keźmarok.

FORUM ARTIS RHETORICAE

Persuasive Texte als Objekt
linguistischer ReflexionPersuasive texts as an object
of linguistic reflection

Joanna Golonka

Elegante Verführung: einige Bemerkungen zur symbolhaften
Veredelung von Produkten in der Werbung
*Elegant Seduction: Remarks on Symbolic Refinement of Product
in Advertising*

Manfred Kienpointner

Anarchistische Rhetorik gegen den Krieg. Zu Emma Goldmans
Rede vom 14. Juni 1917 gegen die Zwangseinberufung in den U.S.A.
*Anarchistic rhetoric against war. On the speech by Emma Goldman
from 14th June 1917 against compulsory conscription in the USA*

Wolfgang Mieder

"Einen Weg aus keinem Weg machen" Martin Luther Kings
sprichwörtliche Rhetorik für Menschenrechte
*'Making a way out of no way'. Martin Luther King's proverbial rhetoric
for human rights*

Joanna Szczęk

Lügt man im Deutschen, wenn man höflich absagt? – Zur Analyse
der Absageschreiben auf Bewerbungen im Lichte der Theorie der Lüge
*Do you lie in German when you refuse politely? – The analysis of rejection letters written in response to applications,
in the light of the Theory of Lies*

Justyna Rudnicka, Przemysław Staniewski

Kann der Richter zum Angeklagten werden? Ciceros Erste Rede gegen Verres als die Verteidigung
des Senatorenstandes - Analyse aus dem Blickwinkel der Theorie Mentaler Räume
*Can a judge become a defendant? Cicero's first speech against Verres as a defence of the senatorship –
An analysis from the point of view of the Theory of Mental Spaces*





FORUM ARTIS RHETORICAE

Persuasive Texte als Objekt linguistischer Reflexion

Persuasive Texts as Objects of Linguistic Reflection

Zahlen-Editor/ Volume Editor Iwona Bartoszewicz

TABLE OF CONTENTS

- 7 **Elegante Verführung: einige Bemerkungen zur symbolhaften Veredelung von Produkten in der Werbung**
Elegant Seduction: Remarks on Symbolic Refinement of Products in Advertising
Joanna Golonka
- 17 **Anarchistische Rhetorik gegen den Krieg. Zu Emma Goldmans Rede vom 14. Juni 1917 gegen die Zwangseinberufung in den U.S.A.**
Anarchistic Rhetoric Against the War. About Emma Goldmann's Speech of June 14, 1917 Against the Forced Conscription in the U.S.A.
Manfred Kienpointner
- 34 **“Einen Weg aus keinem Weg machen” Martin Luther Kings sprichwörtliche Rhetorik für Menschenrechte**
“Making a Way out of No Way”. Martin Luther King's Proverbial Rhetoric for Human Rights
Wolfgang Mieder
- 64 **Lügt man im Deutschen, wenn man höflich absagt? – Zur Analyse der Absageschreiben auf Bewerbungen im Lichte der Theorie der Lüge**
One lies in German, if one refuses politely? An analysis of rejection letters to applicants in the light of the falsehood theory
Joanna Szczęk

82 Kann der Richter zum Angeklagten werden? Ciceros Erste Rede gegen Verres als die Verteidigung des Senatorenstandes – Analyse aus dem Blickwinkel der Theorie Mentaler Räume

Can the judge become the defendant? Cicero's *First Oration Against Verres* as a Defense of the Senatorial Order – Analysis from the Point of View of the Mental Space Theory

Justyna Rudnicka, Przemysław Staniewski

PERSUASIVE TEXTE ALS OBJEKT LINGUISTISCHER REFLEXION

In der rhetorischen Theorie und Praxis wird die pragmatische Komponente des Kommunikationsprozesses hervorgehoben. Man geht davon aus, dass dem Text eine bestimmte Absicht zugrunde liegt, die der Sender zu realisieren versucht. Auch wenn es sich um Texte handelt, in welchen die persuasive Funktion primär nicht im Vordergrund steht, scheint es berechtigt zu sein, analytische Methoden der Rhetorik zu verwenden, weil sie eine komplexe Untersuchung unterschiedlicher Aspekte des grundsätzlich auf den Kommunikationserfolg orientierten Sprachgebrauchs, darunter selbstverständlich auch der Argumentationsstrukturen, möglich machen.

Im Kommunikationsakt hat die Relation zwischen den Interaktanten ihre eigene Dynamik, die durch die interagierenden Personen bestimmt und geprägt wird. Das 10-Bedingungen-Modell von Searle, welches zu bestimmen ermöglicht, ob ein Sprechakt gelungen oder misslungen ist, betont die Rolle des Rezipienten als Partner im Kommunikationsakt, der eine korrekt formulierte Äußerung nicht nur verstehen und akzeptieren, sondern auf die mit der Sprechhandlung realisierte Absicht des Produzenten positiv antworten soll. Die Persuasivität der Sprechakte ist in diesem Kontext eine selbstverständliche Komponente der Rezeptions- und Verarbeitungsstruktur der sprachlichen Produkte.

Die Autorinnen/Autoren der in diesem Band präsentierten Beiträge haben sich darum bemüht, die primär persuasiven Texte, die mit den Bereichen der Politik- und Werbekommunikation identifiziert werden, unter Einsatz linguistischer Analyseverfahren zu interpretieren.

Joanna Golonka beschreibt die in den polnischen und deutschen Werbespots gebrauchten verbalen Werbestrategien, mit welchen die Reklame den Wünschen und Bedürfnissen der potentiellen Käufer entgegenkommt, bzw. ihr Entstehen stimuliert. Auf eine linguistisch erfassbare, aber gleichzeitig verdeckte Art erweckt die Werbung Verlangen nach bestimmten Produkten, verführt die Empfänger mit verbalen und nicht verbalen Strategien, die auf die sog. symbolischen Werte anspielen, die in einem bestimmten Kulturkreis als selbstverständlich empfunden werden.

Es gibt Situationen, in welchen ein Rezipient zum Akzeptieren von für ihn deutlich unangenehmen Entscheidungen persuasiv veranlasst wird, was auch

sein negatives Gesicht bedroht. Joanna Szczek analysiert verschiedene Typen von Absageschreiben, versucht eine Charakteristik dieser Textsorte und der in diesem Rahmen funktionierenden Typen von offiziellen Briefen.

Die Verfasser von drei weiteren Texten in diesem Band beschäftigen sich mit politischen Texten. Es handelt sich dabei um politische Reden, die den traditionellen Interessenbereich der *ars rhetorica* bilden. Wolfgang Mieder analysiert die sprichwörtliche Rhetorik in Martin Luther Kings Predigten, Ansprachen und Büchern, die direkt oder indirekt auf die Bibel als Quelle hindeuten. Ihre Rolle als bedeutende Elemente der Argumentationsstruktur ist nicht zu bestreiten.

Justyna Rudnicka und Przemysław Staniewski haben einen Versuch unternommen, das Instrumentarium der Theorie Mentaler Räume zur Analyse der Ersten Rede von Cicero gegen Verres zu verwenden. Das ermöglicht den Autoren eine interpretatorische Hypothese hinsichtlich der Zweckbestimmtheit der durch den Redner getroffenen technischen Lösungen aus der Perspektive einer linguistischen Theorie zu formulieren.

Manfred Kienpointner hat als Objekt seiner wissenschaftlichen Reflexion die Rede Emma Goldmans vom 14. Juni 1917 gegen die Zwangseinberufung in den U.S.A gewählt. Neben der Analyse der Argumentationsstruktur dieser Ansprache werden auch ihre stilistischen Eigentümlichkeiten sowie das sog. strategische Manövrieren als im Allgemeinen erfolgreiche persuasive Strategien beschrieben.

Iwona Bartoszewicz

Zahlen-editor

PERSUASIVE TEXTS AS AN OBJECT OF LINGUISTIC REFLECTION

Rhetorical theory and practice underscores the pragmatic component of the communication process. The point of departure is the assumption that a text has a specific purpose, which the speaker attempts to achieve. Also in the case of texts which do not perform a primarily persuasive function it seems justifiable to apply analytic methods of rhetoric, since they enable a complex investigation of various aspects of success-oriented communicative language use, obviously including argumentation structures.

Within the act of communication, the relationship between the interlocutors has its own dynamics, determined and shaped by conversational partners. The 10-condition model by Searle, which makes it possible to establish if a speech act was successful or unsuccessful, emphasizes the role of the recipient as a partner in the communicative act who should not only understand and accept a correctly formulated utterance, but also positively respond to the speaker's intention. In this context, the persuasiveness of speech acts is an obvious component of the structure of the reception and processing of linguistic products.

The authors of the papers in the present volume have made an effort to interpret the primarily persuasive texts from the domains of political and advertising communication, with the application of linguistic analytical procedures.

Joanna Golonka describes the verbal advertising strategies applied in Polish and German commercials in order to respond to the wishes and needs of potential buyers, or to stimulate their emergence. In linguistically observable, though simultaneously covert ways, advertising awakens desires for specific products, seduces the recipient with verbal and non-verbal strategies, which allude to so-called symbolic values, which are perceived as self-evident within a specific culture group.

There are situations in which a recipient is persuasively prompted to accept unpleasant decisions, which also threatens his or her negative face. Joanna Szczęk analyzes various kinds of rejection letters and makes an attempt to characterize this text type and the kinds of official letters functioning within this framework.

The authors of three further articles in the present volume deal with political texts, in particular with political speeches, which form the traditional area of

interest of *ars rhetorica*. Wolfgang Mieder analyses the proverbial rhetoric in Martin Luther King's sermons, speeches and books, which directly or indirectly point to the Bible as their source. Its role as a significant element of the structure of the argument is undisputed.

Justyna Rudnicka and Przemysław Staniewski have made an attempt to apply the methodology of the Theory of Mental Spaces to the analysis of Cicero's first speech against Verres. This enables the authors to formulate a theory-based interpretative hypothesis regarding the purposefulness of the technical solutions chosen by the speaker.

As an object of his scholarly reflection, Manfred Kienpointner has chosen the speech by Emma Goldman from 14th June 1917 against compulsory conscription in the USA. The author not only offers an analysis of the argumentative structure of this speech but also describes its stylistic peculiarities and so-called strategic manoeuvres as generally successful persuasive strategies.

Iwona Bartoszewicz

Volume Editor

Joanna Golonka
Universität Rzeszów

ELEGANTE VERFÜHRUNG: EINIGE BEMERKUNGEN ZUR SYMBOLHAFTEN VEREDELUNG VON PRODUKTEN IN DER WERBUNG

1. Produktpreisung durch Zuweisung symbolischer Werte

Werbung in der uns am meisten bekannten Form – die kommerzielle Absatzwerbung für diverse Produkte und Dienstleistungen, die mit Hilfe unterschiedlicher Massenmedien an ihr Zielpublikum gesendet wird – hat zum Ziel, ihre Werbeobjekte auf dem Markt möglichst vorteilhaft erscheinen zu lassen, sie „besser und wirkungsvoller anzubieten als die Konkurrenz“ (vgl. Kotler/Armstrong 1988, zit. nach Karmasin 1993: 12), sie so zu präsentieren, dass sie sich von den Erzeugnissen der Konkurrenz in positiver Weise unterscheiden.

Werbung selbst ist eine wichtige Form der symbolischen massenhaften Marktkommunikation, also der Kommunikation der Unternehmen mit den Konsumenten, bei der Produkte oder Dienstleistungen in Form von Zeichen und Symbolen (in Worten und Bildern) physisch nicht greifbar dargestellt wird (vgl. Schweiger/Schrattenecker 1995: 8-9). Ihre Bedeutung und somit auch ihre Präsenz haben mächtig zugenommen auf den hochgradig gesättigten Märkten des westlichen Kulturkreises, die eine Vielzahl von Produkten vergleichbarer Qualität und Leistung anbieten.

In den letzten Jahrzehnten vollzogen sich mehrere qualitative Veränderungen des Werbephänomens (wie auch des Marketing schlechthin), im Zusammenhang mit dem geänderten gesellschaftlichen Umfeld des ausgehenden 20. und des beginnenden 21. Jahrhunderts: Werbung musste sich anpassen an die nun in großem Maße individualisierte, hochtechnisierte und informationsübersättigte Freizeit- und Erlebnisgesellschaft. Zur zentralen Marketingstrategie wurde – in der BRD seit den 70er Jahren des 20. Jhs., in Polen nach 1989 – das

Erlebnismarketing mit seiner Erlebnisprofilierung (Gestaltung emotionaler Erlebniswelten um das beworbene Objekt, s. Golonka 2009: 43). Seitdem geht es darum, Erlebnisse als Teil des Angebots zu präsentieren und zu verkaufen, sowie um Vermittlung „sinnlicher Konsumerlebnisse, die in der Gefühlswelt der Konsumenten verankert sind und ihre Werte, Lebensstile und Einstellungen beeinflussen“ (Weinberg 1992: Vorwort).

An Bedeutung gewinnen in der neuen (Markt-)Situation zusehends unterschiedliche *symbolische Werte* (als Produktvorzüge beziehungsweise als Vorteile der Zielpersonen nach dem Kauf des Beworbenen, viel seltener auch Qualitäten der Werber selbst). Als Werte sind in diesem Zusammenhang individuelle oder gruppenspezifische „Konzeptionen des Wünschenswerten“ zu verstehen, die eine hohe Handlungsrelevanz und darüber hinaus eine Orientierungsfunktion haben, und – im Vergleich z.B. zu Einstellungen – relativ stabile Größen darstellen.¹ Symbolische Werte (*Symbolic Values*), Werte also, die innerhalb einer Kultur als besonders wichtig betrachtet werden, sie direkt widerspiegeln, stehen in Opposition zu funktionalen Werten, und zwar sowohl den *Prime Values* (Werten, die aus dem Material kommen, z.B. ein Diamant) als auch den *Labour Values* (Werten, die aus dem Bearbeitungsverfahren kommen, z.B. Handarbeit) sowie den zahlreichen Werten, die Qualität und Leistung der Werbeobjekte betreffen.² Diese werden heute werblich immer häufiger als Träger diverser symbolischer Werte dargestellt, der Zusatzwerte, die gegenwärtig neben den weiterhin sehr relevanten Gebrauchswerten als relevante Kaufreize fungieren. Die Zuschreibung diverser symbolischer *Zusatzwerte* an das eigene Angebot soll dieses attraktiver machen, es veredeln, mit einer positiven Aura umgeben, individualisieren, erkennbar machen und auf jeden Fall von dem Angebot der Konkurrenz abheben.

Unter den symbolischen Werten lassen sich einige Gruppen unterscheiden. Am grundlegendsten ist die Differenzierung zwischen produktbezogenen, senderbezogenen und empfängerbezogenen Werten, je nachdem ob sie den Produkten selbst zugeschrieben werden oder – in der Werbepaxis am seltensten – den werbenden Unternehmen, oder aber den Umworbenen als Gratifikation für den Kauf der Werbeobjekte in Aussicht gestellt werden. In diesem Aufsatz untersuche

.....
1. Ich knüpfe damit an die „klassische“ kultursoziologische Definition der Werte von Kluckhohn (1951 : 395) an, die in der marketingorientierten Werteforschung am häufigsten übernommen wird. Eine detaillierte Darstellung der Wesensmerkmale von Werten enthält die Monographie von Golonka (2009: 81-84).

2. Zur Differenzierung zwischen Prime Values, Labour Values und Symbolic Values s. Appadurai (1986).

ich nur die erstgenannte Gruppe der produktbezogenen symbolischen Werte. Auch sie können unterschiedlich sein: Sie können in symbolhafter Weise an sich funktionale Produktvorteile betreffen, wenn sie das Werbeobjekt z.B. als *innovativ-revolutionär*, als *eine gesunde Alternative zu herkömmlichen Produkten*, als *Wissenschaft pur* umschreiben. Als symbolische Werte betrachte ich „Neuheit“ sowie „Spitzenstellung/Sonderstellung/Exklusivität“,³ die in konkreter Werbung genauso gut auf einem Warentest-Urteil „sehr gut“ basieren, also aus als exzellent nachgewiesener Qualität resultieren können,⁴ wie auch aufgrund rein symbolhafter Wertezuschreibung zum Beworbenen behauptet werden. Im zweiten Fall wird ein Erzeugnis oft superlativisch als z.B. *in Deutschland am meisten begehrt*, als *Spiel des Jahres*, als *die Revolution unter den Feinwaschmitteln*, als *ultimativ* charakterisiert. Viele andere werbliche Wertezuschreibungen betreffen Produktvorteile von rein symbolischem Charakter, z.B. magische Kräfte, unwiderstehliche Anziehungskraft, ästhetische Qualitäten der Produkte usw. Die Grenzen zwischen den unterschiedlichen Arten symbolischer Werte sind fließend.

2. Werbliche Verführung

Vielfach wird Werbung – als die Kunst der Überredung – in den gegenwärtigen marktdominierten, konsumträchtigen Kulturen für ein Paradebeispiel der Persuasion oder gar der Manipulation gehalten. Spätestens seit Vance Packards berühmtem Werk „The Hidden Persuaders“ (1957) haftet ihr der schlechte Ruf einer Verführerin an, die in Menschen Wünsche und Bedürfnisse weckt und die der Werbeflut hilflos ausgesetzten Menschen offen oder verdeckt zum Konsum verführt.

Es würde den Rahmen dieses Aufsatzes bei Weitem sprengen, das gerade angesprochene Problem auch nur annähernd zu erörtern. Sicher ist, dass jede kommerzielle Werbung zwei grundlegende Funktionen erfüllt: Sie dient der Kommunikation zwischen den Anbietern und den Verbrauchern, und gleichzeitig ist sie Instrument der Beeinflussung der Letzteren durch die Ersteren.

Beeinflussung ist keinesfalls nur ein Charakteristikum (eine Wirkung) der Werbung, sondern vielmehr ist sie – neben Information und Unterhaltung die

.....
3. Beide werden in der Werbung sehr häufig thematisiert.

4. Jegliche Qualitätswerte sind als funktional zu betrachten, s. Golonka (2009 : 328-330).

dritte wichtige Funktion menschlicher Kommunikation (s. Wehner 1996: 13). Im Falle der Werbung kommt dieser Aspekt besonders stark zum Ausdruck, weshalb ihn die meisten Definitionen der Werbung explizit erwähnen.⁵ Dabei kann es sich hier höchstens um eine Beeinflussungsabsicht handeln, kaum um einen Beeinflussungszwang,⁶ und zwar obwohl die Werber ihr Bestes tun, um die Ratio ihrer Zielpersonen zu umgehen. Auf jeden Fall sind das Beeinflussungspotenzial der Werbekommunikation wie auch das Wissen darum, wie die Beeinflussung effizient umgesetzt werden kann, im letzten Jahrhundert wesentlich gewachsen.

Anstatt von Beeinflussung wird im Kontext der Werbung oft auch ein anderer – neutralerer – Begriff gebraucht – die *Persuasion*. Darunter versteht Lewandowski (1994, Bd. 2, S. 790) in Anlehnung an Brown (1958: 299) „Symbolmanipulation mit der Absicht, beim Adressaten ein bestimmtes Verhalten auszulösen“. Die persuasive Einwirkung soll Menschen in ihren Meinungen, Einstellungen und in ihrem Handeln erreichen und wendet sich vor allem an die Emotionen der Adressaten.⁷ Sie geschieht mit Hilfe sprachlicher und – gegenwärtig immer mehr – nichtsprachlicher Mittel. Die sprachliche Persuasion ist dabei präzisiert und kann auch selbst Elemente der Bildhaftigkeit (bildhafte Sprachausdrücke, oft rhetorische Stilmittel) enthalten.

Aus dem bis hierher Gesagten folgt, dass Werbung mehrfach mit Symbolen zu tun hat: Sie bildet einen wichtigen Teil der symbolischen Kommunikation auf dem Markt. Sie bedient sich der persuasiven „Symbolmanipulation“ (s. Definition der Persuasion von Lewandowski oben). Sie weist den Produkten auf vielerlei Weise zahlreiche symbolische Werte zu. Die folgenden Abschnitte befassen sich mit den sprachlich eleganten Ausdrucksformen, die Werbung zur symbolhaften Veredelung von Produkten benutzt.

3. Beitrag der Rhetorik

Persuasive Kraft wird der Sprache gemeinhin aufgrund ihrer Appellfunktion

5. Die Ausnahme hierfür bilden die „unternehmerfreundlichen“ Definitionen des Phänomens, die eine partnerschaftliche Harmonie zwischen Sendern und Empfängern im marktwirtschaftlichen Kommunikationsprozess stilisieren. Mehr dazu s. in Zielke (1991 : 27-31).

6. Dieser ist gesetzlich ausgeschlossen.

7. Noch mehr als die kommerzielle ist die nicht-kommerzielle Werbung auf Beeinflussung angewiesen. Bei der Social-Werbung geht es ja nicht darum, Konsumwünsche der Adressaten anzusprechen, sondern sie dazu zu bringen, zum Wohl anderer Menschen, der Umwelt usw. beizutragen.

zugeschrieben und weil geschickt ausgewählte Wörter und Syntagmen, vor allem verschiedene bildhafte Ausdrücke, Gefühle und Impulse erwecken, die im Bewusstsein der Rezipienten (oder auch für diese unbewusst) zu mentalen Bildern werden. Die Persuasive Funktion der Sprache betrifft nach Anusiewicz (1992: 20) die Sphäre der in einer Gesellschaft relevanten Werte. Sie ist kulturgebunden. Persuasive Texte funktionieren in einer Kultur und schöpfen daraus. Beispielsweise haben nur solche Werbebotschaften die Chance, im Einklang mit der Senderintention aufgenommen zu werden, die auf entsprechende Wünsche, Träume, Sehnsüchte oder Wertvorstellungen des Adressaten treffen, welche wiederum seiner Kultur entspringen, in ihr wurzeln (Sawicka 1994: 263).

Ein prägnantes Beispiel persuasiven Sprachgebrauchs bildet seit der Antike die *rhetorische Sprachkunst*. Sie wurde im 20. Jahrhundert von den Werbeschaffenden neu entdeckt und wird in Werbetexten vielfach umgesetzt. Auch zur einprägsamen, emotional ansprechenden Vermittlung unterschiedlicher symbolischer Produktvorzüge eignen sich viele rhetorische Sprachmittel ausgezeichnet.

4. Ergebnisse der Korpusanalyse

Nur in etwa 46 Prozent der zum Korpus dieses Aufsatzes gehörigen 187 deutschen und 184 polnischen Werbespots werden produktbezogene symbolische Werte vermittelt: in genau 86 deutschen und 85 polnischen Spots. Es ließen sich im Korpus 245 Thematisierungen der genannten Werte feststellen, die gleichmäßig (123 zu 122) verteilt sind im deutschen und im polnischen Korpus. In mehreren Fällen geschieht die Vermittlung symbolischer Produktvorzüge mit Hilfe unterschiedlicher sprachlicher Mittel, die man als rhetorisch ansehen kann.

Häufig sind vor allem verschiedene *Metaphern*. So wird das Krombacher-Bier eine *Perle der Natur* genannt, die Erzeugnisse des *Thyssen Krupp*-Konzerns als *Werkstoffe für kühnste Architektenträume* charakterisiert. Die Pralinen von *Mieszko* präsentieren sich als *królestwo nadzienia* und das Friseurzubehör von Philips macht „ein Friseursalon daheim“ (orig. *salon fryzjerski w domowym zaciszu*) möglich. Inzwischen sehr bekannt ist die Bezeichnung der Kaffeesorte *Jacobs Krönung* als *das Verwöhnaroma*; in der polnischen Werbung heißt es *moc królewskiego aromatu*. Aus dem Slogan der Käsemarke *Fol Epi* erfahren wir, dass er *von der Sonne verwöhnt* ist. Hier liegt sogar eine doppelte Metapher (zugleich Personifizierung) vor: eine Sonne, die verwöhnen kann und ein Käse, der verwöhnt wird.

Bei sehr vielen werblichen Metaphern handelt es sich um *Synästhesien*, in denen unterschiedliche reale oder fiktive Sinneswahrnehmungen angesprochen werden. Beispielsweise wird von der *Nivea Body Milk* versprochen, dass sie *trockene Haut fühlbar glatter pflegt*, und *Ambi pur Seaworld* wird als *harmonische Kombination von Duft und Dekoration* angepriesen. In dem letzten Beispiel liegen zusätzlich Alliteration und Endreim vor. Das *Warka-Bier* wird als *szlachetna harmonia smaku* bezeichnet, die *Mieszko-Pralinen* als *czekoladki nadziewane uczuciami* (konkret sind es *wiśniowe pocałunki*, *wiśniowe uściski* und *wiśniowe wyznania*). Es wird uns weisgemacht, dass die Sommersuppen von *Maggi* nach Sommer schmecken und dem Kaffee *Maxwell House* wird ein „inspirierender Geschmack“ (orig. *smak inspiracji*) nachgewiesen. In ähnlicher Weise wird *Nescafe Gold* als *esencja doskonałości* angepriesen.

Sehr zahlreich sind in den untersuchten Werbetexten Beispiele für unterschiedliche *Entkonkretisierungen*.⁸ Die angebotenen Produkte werden mit Vorliebe als etwas Besonderes, nicht bloß Materielles, über gewöhnliche Konsumgüter Hinausgehendes dargestellt und dadurch in der Wahrnehmung der Konsumenten veredelt.⁹ Der *Fresh-Drink* von *Danone* erscheint dann als *die fruchtig-gesunde Erfrischung* selbst, *REI F3* als die Revolution unter den Feinwaschmitteln. Der *Lycrawear-Nagellack (Rimmel)* soll als *der Durchbruch für die Nägel* gesehen werden. In vielen deutschen Beispielen kommt hier der definite Artikel vor, der die Einzigartigkeit, die Sonderstellung des jeweiligen Angebots zum Ausdruck bringt. Er wirkt in solchen Fällen hyperbolisch.¹⁰ Polnische Werbetexte vermischen diese Wirkung, weil das Polnische keine Artikelkategorie kennt. Doch gerade in den Werbespots des polnischen Korpus konnten sehr viele Belege für Entkonkretisierungen gefunden werden: *pokusa, której możesz ulec (Rama Cranefine)*, *szlachetna harmonia smaku (Warka-Bier)*, *Sposób na zdrowe włosy bez łupieżu (Head&Shoulders)*, *Ostatnie osiągnięcie ekspertów w walce z próchnicą (Oral B Cross Action)*, *apetyt na życie (Nałęczowianka)*, *Moc z charakterem (Tatra Mocne)* usw. In dem folgenden Beleg hat die Entkonkretisierung einen komplexen Charakter: *Podaruj to, co najlepsze: witalność, zdrowie, kondycję fizyczną*

8. Dagegen habe ich nur ein Beispiel für Hypostasierung gefunden, in dem *Wiesenhof-Spot: Jetzt kommt die ganze Frische der Natur auf den Tisch. Mit Wiesenfrische, der frischen Geflügelwurst von Wiesenhof*. Die dreimalige Wiederholung des schlüsselwortartigen Morphems *frisch* bringt hier darüber hinaus eine Dreierfigur zustande.

9. Dies trifft allerdings auch für die bisher besprochenen Arten der Metaphern zu und gleichermaßen für die im Folgenden behandelten rhetorischen Figuren im Dienste der werblichen Anpreisung.

10. Zur Hyperbel s. weiter unten.

i psychiczną. (Gerivait Pharmaton). Viele Entkonkretisierungen sind zugleich Synästhesien (s. oben).

Mehrere werbliche Metaphern enthalten *Hochwertwörter*.¹¹ Gemeint sind Ausdrücke, die ohne die grammatische Struktur eines Komparativs oder Superlativs geeignet sind, das damit Bezeichnete (bei Nomina) oder näher Bestimmte/Prädizierte (bei Adjektiven) aufgrund ihrer positiven Inhaltsseite aufzuwerten, zu veredeln. So wird das *Krombacher-Bier* als eine *Perle der Natur (mit Felsquellwasser gebraut)* angepriesen und die *Mozart-Kugeln (Reber)* als *Spezialitäten, als hochfeine Confiserie* und als *echt klassisch*, was zusätzlich durch den Produktnamen selbst, die visuelle Spot-Gestaltung sowie die musikalische Untermalung (verständlicherweise Musik von Mozart) expressiv betont wird. Sehr beliebt ist in der Werbung das Nomen *König* (auch *Königin*) und das davon abgeleitete Adjektiv *königlich* (in den polnischen Werbetexten entsprechend die Nomina *król* und *królowa* sowie das Adjektiv *królewski*). Ein Beispiel hierfür ist die Bezeichnung des *Warsteiner-Biers* als *Königin unter den Bieren*, ein anderes der folgende Werbetext, in dem das besagte Hochwertwort gleich drei Mal wiederholt wird: *Heute ein König. König Pilsener. Das König der Biere*. Im letzten Fragment entdecken wir hier eine intendierte Abweichung von der grammatischen Norm, dank der die Verbindung von *König* und *Bier* noch prägnanter zum Ausdruck kommt. Im polnischen Korpus wurden Belege gefunden wie *Moc królewskiego aromatu (Jacobs Krönung)*,¹² *królestwo nadzienia* und *Klejnoty (Pralinen von Mieszko)*, *szlachetna harmonia smaku (Warka-Bier)*.¹³ Unter den untersuchten Werbeobjekten haben wir außerdem einige *Testsieger* (vor allem bei *Stiftung Warentest*, z.B. *o.b.*, *Hermes*, *Dove-Deo*, *Head&Shoulders*).¹⁴ Weitere Korpusbeispiele für Hochwertwörter sind: *lider osiągnięć (Mobil 1)*, *urodzony zwycięzca (Renault Clio)*, *salon fryzjerski w domowym zaciszu (Philips)* usw. Mehrere Hochwertwörter finden wir in folgenden Werbetexten: *Każde arcydzieło ma swojego twórcę. Dla prawdziwych kolekcjonerów: seria limitowana Vegety ... podpis Mistrza ... kolekcjonerskie opakowanie.; Dziedzictwo Narodowej Kultury ... tajniki warsztatu największych mistrzów ... arcydzieła sztuki narodowej (Kolekcja Sztuki Polskiej)*.

Viele Hochwertwörter haben eine hyperbolisierende Wirkung. Die

11. Zum Begriff s. Janich (2003 : 120).

12. Auch das zum Produktnamen gehörige Nomen *Krönung* ist ein Hochwertwort.

13. Der Bezug zum Adelstand in Polen ergibt sich hier eindeutig aus dem Spotgeschehen.

14. Als Hochwertwort ist *Sieger* anzusehen.

Ausdrucksformen der *Hyperbeln* sind aber durchaus nicht darauf beschränkt. Besonders häufig kommen vor allem diverse superlativische Formulierungen vor, z.B. *Deutschlands bestlösliches Feinwaschmittel (REI F3)*; *Nivea-Spray. Das beste Nivea-Deo, das es je gab*; *Unterwegs die schnellste verfügbare T-Mobile-Datenverbindung*; *Carlsberg. Probably the best bear in the world.*; *Die sichersten Autos kommen aus Frankreich. (Renault)*; *Najważniejszy miesięcznik dla ludzi biznesu (Forbes)*; *Najskuteczniejsza szczoteczka ... technologicznie najbardziej zaawansowana na świecie (Oral B von Braun)*; *Najdoskonalsze wyrażenie dobrego smaku (Ferrero Rocher)*.¹⁵ Eine ähnliche Funktion spielen Ausdrücke mit der Zahl 1 bzw. der Ordinalzahl *erst-* wie *Der weltweit erste Akku-Schleifer mit Lithium-Ionen-Technologie (Prio von Bosch)*,¹⁶ *Das Nr. 1-Album zu Weihnachten (Greatest Hits von Robbie Williams)*. Hyperbolisch wirken außerdem Nominalphrasen mit Genitivformen, z.B. *Aspirin. Medizin deines Lebens.* oder *Samochód Roku 2006 (Renault Clio)* sowie einige Adjektive wie *ultimativ, einzigartig, einmalig, jedyny (taki), unikalny, niepowtarzalny*. Eine Morphemwiederholung liegt zusätzlich in dem *Warsteiner*-Slogan vor: *Das einzig wahre Warsteiner*.

Als letzte rhetorische Figur, mit der produktbezogene symbolische Werte werblich vermittelt werden, möchte ich hier die *Personifizierung* erwähnen. Mit dieser Trope, einer besonderen Art Metapher, werden Gegenständen menschliche Eigenschaften verliehen. Indem Waren wie Menschen handeln, können Ergebnisse ihrer Handlungen (und nicht mehr die Waren selbst) angepriesen werden. Auf diese Weise werden Eigenschaften und Wirkungen anstelle von Produkten angeboten, was ein werbepsychologischer Trick ist (s. Golonka 2009: 218). Personifizierungen liegen z.B. in den folgenden Werbesprüchen vor: *Was hat trockene Haut am liebsten? Liebevoller Berührung. Nivea Body Milk ... pflegt trockene Haut fühlbar glatter*; *Begeistert von Technologie (der neue Citroën C4)*; *Centrum pomoże ci je [witaminy] odzyskać*. Die darin ausgedrückte Aktivität kommt verständlicherweise stets den Werbepublikanten zugute. Als eine besondere Art Personifizierung können Ausdrücke betrachtet werden, wonach Produkte mit magischen, übernatürlichen Kräften ausgestattet sind, die ebenfalls

15. Dieselbe superlativische Form kann in demselben Werbetext auch mehrfach wiederholt werden: *Sorgen Sie für Ihre Zukunft vor. (...) Bei der Bank mit der besten Beratung, besten Finanzplanung ... Beste Bank. Beste Beratung. Platz 1 im Bendertest. (Deutsche Bank)*.

16. Das Adjektiv *weltweit* macht die Behauptung zu einem Vergleich. Vergleichskonstruktionen unterschiedlicher Art sind in der Werbung sehr häufig. S. mehr dazu in Golonka (2009: 221-224). Zwei Belege dafür aus dem Korpus sind: *So wichtig wie die Luft zum Atmen: Gerolsteiner naturell. und Würzen wie noch nie. (Maggi Würzwelt)*. Im zweiten Beleg wird der Vergleich hyperbolisch durch die Negation unterstrichen.

für die Umworbenen Gutes, Wohltuendes, Wünschenswertes bewirken. Dies ist z.B. in den folgenden Belegen der Fall: *Styling, das verbindet (Lock-Shock-Wafes von Wella)*; *Culinaria: Bringt die Welt in Ihr Zuhause. (Dr. Oetker)*; *Die neue Pflegeserie, die dem Haar die Kraft gibt, um länger zu werden. (Fructis)*; *Das kann nur das Verwöh naroma Jacobs Krönung.*¹⁷ *Macht die Welt schöner (Peugeot 307 CC)*; *Natęczowianka (...) dzień po dniu uwalnia niepohamowana radość życia*; *W ziarnach tkwi niezwykła siła natury, a to, co w nich najlepsze, da ci Rama.;* *Mieszko kryje sny jak Ty, jak ja, jak my. Mieszko, uwierz mi, ma serce, ma duszę, ma sny.* Der letzte Beleg ist zugleich ein Beispiel für ein Endreim sowie für eine (hier gesungene) werbliche Pseudodichtung.¹⁸

5. Fazit

Gegenwärtige Werbung kann ihren Ruf als Verführerin höchstwahrscheinlich nicht mehr ohne Weiteres abstreifen. Ihr Werk möchte sie deshalb möglichst elegant tun. Wenn es darum geht, Werberezipienten für das eigene Angebot zu gewinnen, zeigen schöne Motive und Formen vielfach eher Wirkung als Hässliches, symbolische Qualitäten eher als gewöhnliche Leistungen. Aus diesem Grunde findet man heutzutage in der Werbung vermehrt Bezüge auf unterschiedliche symbolische Eigenschaften, Leistungen und Wirkungen der Produkte. Will man sie geschickt und wohlgeformt zum Ausdruck bringen, greift man oft zu dem reichen Repertoire rhetorischer Figuren. Mit ihnen kann man Produkte symbolhaft veredeln und dadurch gleichzeitig die Zielpersonen der Werbung elegant verführen.

Bibliographie

- Anusiewicz, Janusz** (1992) *Kulturowa teoria języka. Zarys problematyki*. In: *Język a kultura*. Hrsg. von Janusz Anusiewicz/Jerzy Bartmiński. Bd. 1. Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 17-30.
- Appadurai, Arjun** (1986) *The social life of things*. New York, Cambridge University Press.
- Brown, Roger** (1958) *Words and Things*. Glencone (Ill.),The Free Press.
- Golonka, Joanna** (2009) *Werbung und Werte. Mittel ihrer Versprachlichung im Deutschen*

17. Was mit dem Demonstrativpronomen gemeint ist, zeigt die Spotszene.

18. Mehr zu dieser Ausdrucksform s. in Golonka (2009 : 295-297).

und im Polnischen. Wiesbaden, VS.

Janich, Nina (2003) *Werbepsprache. Ein Arbeitsbuch*. 3. Aufl. Tübingen, Narr.

Karmasin, Helene (1993) *Produkte als Botschaften. Was macht Produkte einzigartig und unverwechselbar? Die Dynamik der Bedürfnisse und die Wünsche der Konsumenten. Die Umsetzung in Produkt- und Werbekonzeptionen*. Wien, Ueberreuter.

Kluckhohn, Clyde (1951) *Values and Value-Orientations in the Theory of Action*. In: *Toward a General Theory of Action*. Hrsg. von Talcott Parsons et al. Cambridge, Harvard University Press, 388-433.

Kotler, Philip/Armstrong, Gary (1988) *Marketing*. Wien, Fachverlag An der Wirtschaftsuniversität.

Lewandowski Theodor (1994) *Linguistisches Wörterbuch*. 3 Bde. 6. Aufl. Heidelberg/Wiesbaden, Quelle & Meyer.

Lewiński, Piotr H. (1999) *Retoryka reklamy*. Wrocław, Wyd UWr.

Meffert, Heribert (Hrsg.) (1994) *Lexikon der aktuellen Marketingbegriffe*. Wien, Ueberreuter.

Sawicka, Grażyna (1994) *Konotacje kulturowe jako tworzywo kulturowe językowego obrazu świata reklam telewizyjnych*. In: *Rozgrywanie światów. Formy perswazji w kulturze współczesnej*. Hrsg. von Kinga Iwasiów/ Jerzy Madejski. Szczecin, Wyd. Naukowe US, 260-272.

Schweiger, Günter/Schrattenecker Gertraud (1995) *Werbung. Eine Einführung*. 4., völlig neu bearb. und erw. Aufl. Stuttgart/Jena, Gustav Fischer Verlag.

Wehner, Christa (1996) *Überzeugungsstrategien in der Werbung. Eine Längsschnittanalyse von Zeitschriftenanzeigen des 20. Jahrhunderts*. Opladen, Westdeutscher Verlag.

Weinberg, Peter (1992) *Erlebnismarketing*. München, Vahlen.

Zielke, Achim (1991) *Beispiellos ist beispielhaft oder: Überlegungen zur Analyse und Kreation des kommunikativen Codes von Werbebotschaften in Zeitungs- und Zeitschriftenanzeigen*. Pfaffenweiler, Centaurus.

Summary

Recent advertising cannot easily escape its bad reputation of seducing people. Therefore it all the more pays attention to doing its job in an elegant manner, in order to let its addressees sense as little as possible of its real intentions to seduce them. Numerous symbolic values as well as figures of speech prove to be suitable for this task.

Streszczenie

Prawdopodobnie reklamie nie uda się już uwolnić od złej reputacji bycia uwodzicielką. Dlatego tym większe czyni starania, by swoje dzieło nakłaniania wykonywać w sposób elegancki i wyszukany, tak, aby ci, do których się zwraca, nie zauważyli jej uwodzicielskich zamiarów. Do zadania tego znakomicie nadają się różnorakie symboliczne walory przypisywane produktom oraz retoryczne figury służące ich wyrażeniu.

Manfred Kienpointner
Universität Innsbruck, Österreich

ANARCHISTISCHE RHETORIK GEGEN DEN KRIEG ZU EMMA GOLDMANS REDE VOM 14. JUNI 1917 GEGEN DIE ZWANGSEINBERUFUNG IN DEN U.S.A.

Einleitung

Die folgende Analyse einer Rede der Anarchistin, Feministin und bedeutenden politischen Rednerin Emma Goldman (1869-1940) unternimmt den Versuch, Konzepte der klassischen Rhetorik (Aristoteles, Cicero, Quintilian) sowie der Neuen Rhetorik von Chaim Perelman und Lucie Olbrechts-Tyteca (1983) mit Ansätzen der Pragma-Dialektik (van Eemeren/Grootendorst 2004, van Eemeren 2010) und der Kritischen Diskursanalyse (Reisigl/Wodak 2001, Wodak 2011) für die Zwecke einer Fallstudie sinnvoll zu kombinieren.

Gegenstand der Fallstudie ist die Rede gegen Zwangseinberufung und Krieg, die von Emma Goldman am 14. Juni 1917 in New York gehalten wurde. Die Rede ist im historischen Kontext der von Goldman und ihrem langjährigen Lebensgefährten und Mitstreiter Alexander Berkman (1870-1936) organisierten Aktivitäten der *No-Conscription-League* zu sehen. Diese Aktivitäten richteten sich gegen das von Präsident Woodrow Wilson (1856-1924) im Mai 1917 im amerikanischen Kongress erfolgreich durchgebrachte Gesetz *Selective Service Act*, nach dem Männer zwischen 21 und 30 Jahren zum Kriegsdienst verpflichtet werden konnten. Verstöße gegen das Gesetz wurden mit erheblichen Strafen geahndet.

Auf der deskriptiven Ebene wird die Rede Goldmans 1. hinsichtlich ihres argumentativen Aufbaus analysiert, d.h. hinsichtlich der Makrostruktur und der inhaltlichen Typen der wichtigsten Argumente, die Goldman vorbringt; 2. hinsichtlich der Struktur eines der Argumente, die in der Rede verwendet werden, und schließlich 3. hinsichtlich des strategischen Einsatzes von Metaphern in dieser Rede. Im Sinne der Typologie diskursiver Strategien der Kritischen

Diskursanalyse geht es dabei um 1. Strategien der Argumentation, 2. Strategien der (metaphorischen) Benennung und 3. Strategien des (metaphorischen) Zuschreibens von Eigenschaften („argumentation strategies, referential/nominal strategies, predicational strategies“, vgl. Reisigl/Wodak 2001: 45).

Auf der normativen Ebene wird sodann die schwierige Frage gestellt und ansatzweise beantwortet, wie die Rede Goldmans hinsichtlich der Plausibilität ihrer Argumentation insgesamt zu bewerten ist.

Vereinzelt werden darüber hinaus auch Passagen aus weiteren Reden Goldmans sowie ihrer Autobiographie (vgl. Goldman 2006) und ihren politischen Schriften (vgl. Shulman 1996, Goldman 2009) berücksichtigt, um diese Fallstudie in den breiteren Rahmen von Goldmans politischer Rhetorik und ihres anarchistischen Denkens zu stellen.

1. Emma Goldman – biographische Skizze

Emma Goldman (zu ihrem Leben vgl. Goldman 2006, Wexler 1984, 1989 und Gornick 2011) wurde in Kowno (damals in Russland, heute: Kaunas in Litauen) als Tochter jüdischer Eltern geboren. Frühe prägende Erfahrungen waren die brutale körperliche Züchtigung durch ihren Vater, einen in verschiedenen geschäftlichen Unternehmungen gescheiterten Kleinbürger. Goldman musste früh als Fabrikarbeiterin tätig werden, da ihr Vater ihr höhere Schulbildung verweigerte. Typisch für sie war jedoch, dass diese Kindheitserlebnisse ihren starken Willen nicht brachen, sondern sie nur umso mehr zu offenem Widerstand motivierten. 1885 gelang es ihr, mit ihrer Schwester Helena in die U.S.A. zu emigrieren. Nach einer gescheiterten Ehe und erneut zermürenden Erfahrungen als Fabrikarbeiterin lernte sie 1909 ihren langjährigen Lebensgefährten und politischen Mitstreiter, Alexander Berkman, kennen, der sie mit anarchistischen Kreisen in New York bekanntmachte (vgl. Goldman 2006: 5ff.; Goldman 2009: 5; Wexler 1984: 54ff.; Gornick 2011: 22ff.).

Damit begann Goldmans Engagement als politische Aktivistin. Schon bald entdeckte sie ihr herausragendes rhetorisches Talent und wurde in den folgenden Jahrzehnten auf großen Vortragsreisen zu einer überall in den U.S.A. gefeierten Rednerin. Mehrfach zu Gefängnisstrafen verurteilt, gründete sie 1906 die anarchistische Zeitschrift *Mother Earth*, die sie zusammen mit Berkman bis 1917 herausgab und größtenteils durch die Erträge ihrer Vortragsreisen finanzierte (vgl. Gornick 2011: 61ff.).

Im Jahr 1917 engagierten Goldman und Berkman sich energisch gegen die verpflichtende Registrierung und Einberufung von jungen Amerikanern zum Kriegsdienst auf den Schlachtfeldern Europas im 1. Weltkrieg. Sie gründeten in New York die *No-Conscription-League*, die bald auch in anderen Städten der U.S.A. Niederlassungen hatte, und setzten sich durch Publikationen, Organisation von politischen Versammlungen und Reden gegen die Zwangseinberufung intensiv gegen Woodrows Kriegspolitik ein. Unter anderem hielt Goldman am 14. Juni in Forward Hall in New York City die Rede *Against Conscription and War*, die im Folgenden detailliert analysiert wird.

Am Tag nach dieser Rede (15. Juni 1917) trat ein weiteres von Präsident Wilson erfolgreich eingebrachtes Gesetz in Kraft, der *Espionage Act*, mittels dessen die U.S. Behörden Aktivitäten, die gegen die U.S.-Kriegsbeteiligung gerichtet waren, als kriminelle Akte verfolgen konnten, ohne damit gegen die verfassungsmäßig verbrieften Rechte von U.S.-BürgerInnen auf freie Meinungsäußerung zu verstoßen. Unter Berufung auf dieses Gesetz wurden Goldman und Berkman noch am selben Tag (15. Juni 1917) in den Redaktionsräumen von *Mother Earth* verhaftet und nach einer umstrittenen Gerichtsverhandlung im Juli 1917, bei der sich Goldman und Berkman selbst verteidigten, vom Richter Julius M. Mayer am 9. Juli 1917 zur Maximalstrafe von zwei Jahren Gefängnis verurteilt (vgl. Wexler 1984: 230ff.; Gornick 2011: 96ff.). Trotz des zu erwartenden Ausgangs ist Goldmans abschließende Rede vor der Jury voller souveränem Spott über die fragwürdigen Prozeduren des Staates, die zu ihrer Verhaftung und Anklage geführt haben (vgl. Goldman 1996; 2006: 348ff.). Nach zwei Jahren in Haft und der Aberkennung der U.S.-Staatsbürgerschaft wurden sie 1919 aus den U.S.A. ausgewiesen und zusammen mit hunderten weiteren radikalen AktivistInnen nach Europa deportiert.

Nach einem zweijährigen Aufenthalt in der Sowjetunion, der Goldman und Berkman wegen der autoritären Entwicklung von Lenins Kommunismus bitter enttäuschte, lebte Goldman einige Jahre in Berlin, London und Kanada. 1928-1930 schrieb sie mit finanzieller Unterstützung durch Peggy Guggenheim in Frankreich ihre Autobiographie *Living my life* (Goldman 2006). 1934 konnte sie für eine dreimonatige Vortragsreise noch einmal in die U.S.A. zurückkehren, musste sich jedoch verpflichten, nicht über Politik zu sprechen. 1936 ging sie nach Spanien und engagierte sich im Spanischen Bürgerkrieg begeistert für die anarchistische Bewegung in Katalonien. Nach deren Scheitern kehrte sie 1939 kehrte sie nach Kanada zurück und erlag dort 1940 einem Schlaganfall.

2. Argumentative Struktur der Rede vom 14. Juni 1917

Die folgende Beschreibung der Struktur der argumentativen Passagen in Goldmans Rede greift aus Platzgründen nur die wichtigsten Argumente heraus, die Wilsons Position direkt zu widerlegen versuchen. Goldman nützt dabei eine ganze Fülle von Mustern der Alltagsargumentation, wie sie erstmals von Aristoteles in seiner Topik und in seiner Rhetorik systematisiert worden sind, in antiken und modernen Typologien wiederaufgegriffen und für die Argumentationsanalyse fruchtbar gemacht worden sind (vgl. Aristoteles 2002, 2004; Cicero 1976; Perelman/Olbrechts-Tyteca 1983; Kienpointner 1992; Garssen 1997; Rigotti 2007; Walton/Reed/Macagno 2008).

Goldman verwendet u.a. Autoritätsargumente, kausale Argumente, Vergleichsargumente sowie Gegensatzargumente. Einige dieser Argumente sind „fiktiv“, d.h. sie berufen sich kontrafaktisch nicht auf Sachverhalte der realen Welt, sondern auf angenommene Sachverhalte in möglichen Welten. Typen fiktiver Argumente sind schon von Quintilian eins zu eins allen Typen „realer“ Argumente gegenübergestellt worden (vgl. inst.orat. 5.10.95: *argumenta a fictione*), aber auch in der modernen Argumentationsforschung ausführlich beschrieben worden (vgl. Kienpointner 1911). Das Ziel all dieser Argumente ist es, die Befürwortung der Teilnahme der U.S.A. am 1. Weltkrieg sowie der Zwangseinberufung zu diskreditieren und als unhaltbare Position herauszustellen.

Zunächst ist jedoch kurz auf die Argumente von Präsident Wilson für die Kriegsteilnahme und die Zwangseinberufung resümierend einzugehen, um klar zu machen, wogegen sich Goldmans Kontra-Argumente richten. Bei seiner Wiederwahl 1916 hatte Wilson noch erfolgreich mit dem Slogan „He kept us out of war“ werben lassen. Doch der brutale deutsche Überfall auf Belgien 1914, die Versenkung des britischen Passagierschiffs *Lusitania* durch ein deutsches U-Boot 1915, wobei fast 1200 Zivilpersonen, darunter 128 U.S.-BürgerInnen, ums Leben kamen, hatten zunehmend große Empörung in den U.S.A. erzeugt. Außerdem hatten republikanische Politiker wie der frühere U.S. Präsident Theodore Roosevelt (1858-1919) sowie Vertreter des Bankensektors und der Rüstungsindustrie im Rahmen der *Preparedness*-Bewegung seit Beginn des 1. Weltkrieges Stimmung für eine amerikanische Kriegsbeteiligung gemacht.

Als Deutschland zudem im Jänner 1917 den uneingeschränkten U-Bootkrieg erklärte und ein verschlüsseltes Telegramm des deutschen Außenministers Arthur Zimmermann abgefangen und entziffert wurde, in dem er den deutschen

Botschafter in Mexiko aufforderte, den Staat Mexiko zum Kriegseintritt gegen die U.S.A. auf der Seite Deutschlands zu bewegen, betrieb Wilson entschlossen den Kriegseintritt der U.S.A. gegen die Mittelmächte. Rhetorisch stellte er ihn geschickt als ein Mittel dar, die Welt freier zu machen und zu demokratisieren (vgl. „The world must be made safe for democracy“) und zukünftige Kriege unmöglich zu machen (vgl. Wilson 1917: 4):

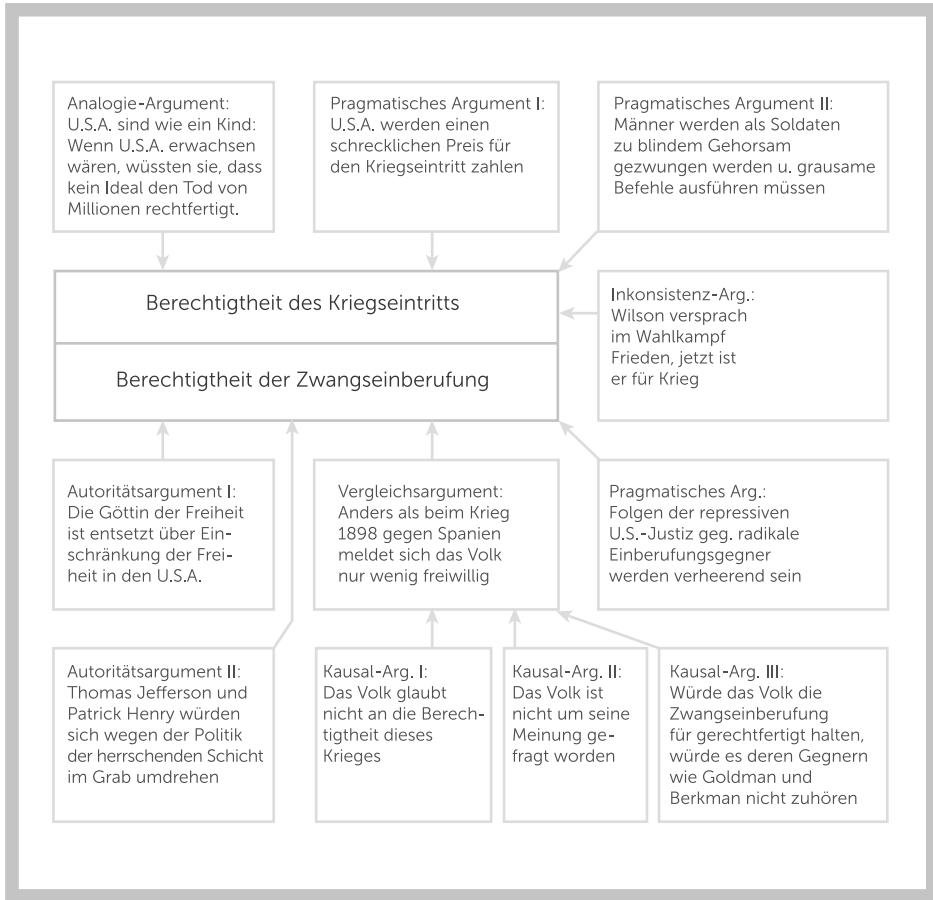
We are glad, now that we see the facts with no veil of false pretense about them, to fight thus for the ultimate peace of the world and for the liberation of its peoples, the German peoples included; for the rights of nations great and small and the privilege of men everywhere to choose their way of life and of obedience. The world must be made safe for democracy.

Da die Freiwilligen-Meldungen weit unter den Erwartungen blieben (Sechs Wochen nach der Kriegserklärung hatten sich erst 73.000 Mann freiwillig gemeldet), setzte Wilson den *Select Service Act* in Kraft, um durch Zwangseinberufung die U.S. Truppenstärke signifikant zu erhöhen. Am Ende des Krieges waren es insgesamt 2,8 Millionen auf dieser Basis eingezogene Soldaten. Weiters initiierte Wilson massive Medienpropaganda mit Werbung für die Zwangseinberufung und für die Kriegsteilnahme. Unter anderem ließ Wilsons Propaganda-Chef George Creel (1876-1953) 75.000 Redner jeweils vier Minuten für den Kriegseintritt in 5000 Städten in den U.S.A. sprechen und erreichte so Millionen von AmerikanerInnen. Schließlich setzte Wilson den bereits erwähnten *Espionage Act* in Kraft, um die radikale inneramerikanische Opposition durch massive Einschränkungen der Redefreiheit auszuschalten (vgl. Goldman 2006: 337ff.; Wexler 1984: 227ff.; Shulman 1996: 30f; Gornick 2011: 92ff.).

Die Struktur von Goldmans wichtigsten Argumenten werden im Folgenden aus ihrer linearen Abfolge in ihrer Rede herausgelöst, zu knappen Inhaltsangaben verdichtet (zu solchen „dialektischen Transformationen“ der Umstellung und Ersetzung als Mittel der Argumentationsanalyse vgl. van Eemeren/Grootendorst 2004: 103f.) und als direkte bzw. indirekte Kontra-Argumente gegen die Befürwortung Wilsons der Kriegsteilnahme und der Zwangseinberufung angeordnet (vgl. unten Schema 1).

Zum besseren Verständnis dieses Schemas folgen einige Erläuterungen. Die Befürwortung des Krieges und die Zwangseinberufung durch Wilson stehen in einem sehr engen inhaltlichen Zusammenhang, weswegen diese beiden Positionen

durch einen gemeinsamen Rahmen verbunden werden. Die Kontra-Argumente Goldmans werden durch einen invertierten Pfeil dargestellt (vgl. Kopperschmidt 1989: 218). Die meisten der ausgewählten Argumente Goldmans richten sich direkt gegen eine dieser beiden Positionen der U.S.-Regierung, gelegentlich stützt sie jedoch auch ihre Kontra-Argumente durch weitere Argumente, was im Schema explizit durch einfache Pfeile dargestellt wird.



Schema 1

Im Folgenden werden die von Goldman verwendeten inhaltlichen Typen von Argumenten näher charakterisiert. Analogieargumente sind ein Spezialfall von Vergleichsargumenten, bei denen die Größen, die verglichen werden, aus völlig unterschiedlichen Bereichen der Wirklichkeit stammen. Es ergeben sich

folgenden beiden Analogierelationen: U.S.A. : Kriegseintritt = Kind : noch nicht gelernter Lektion; U.S.A. : Nichtkriegseintritt = Erwachsener : bereits gelernter Lektion. Analogieargumente haben zwar die grundsätzliche Schwäche, an die Ähnlichkeit von nur schwer bzw. nur bedingt Vergleichbarem zu appellieren, sind aber dennoch ein unverzichtbares und oft plausibles Mittel der Alltagsargumentation (vgl. Perelman/Olbrechts-Tyteca 1983: 502ff.; Kienpointner 2012).

Das Analogieargument erscheint hier in der Form eines fiktiven Arguments (vgl. Goldman 1917: 1):

[...] if America had been a grown man instead of a child it would have learned the lesson that no matter how great the cause it is never great enough to sacrifice millions of people in the trenches and on the battlefield in the name of democracy and liberty.

Pragmatische Argumente (vgl. Perelman/Olbrechts-Tyteca 1983: 358; Kienpointner 1992, p. 340f.; Walton et al. 2008: 100ff.) sind ein wichtiger Spezialfall kausaler Argumente, bei denen (politische) Handlungen nach ihren Folgen positiv oder negativ beurteilt werden. In diesem Zusammenhang weist Goldman auf die zu befürchtenden extrem negativen Folgen des Kriegseintritts hin (vgl. Goldman 1917: 1: „Evidently, America has to learn a salutary lesson and it is going to pay a terrible price“). Inkonsistenzargumente sind eine Unterart von Argumenten, die mit Gegensätzen operieren (vgl. Kienpointner 1992: 315ff.). Sie versuchen, einen Widerspruch zwischen Aussagen der Gegenpartei oder eine Inkonsistenz zwischen Aussagen und Handlungen der Gegenpartei nachzuweisen. Im obigen Beispiel liegt der zweite Fall vor, d.h. Goldman wirft Wilson die Diskrepanz zwischen seinem Friedensversprechen und seiner nunmehrigen Kriegspolitik vor (vgl. Goldman 1917: 2: und die Detailanalyse unten in Kap. 3).

Autoritätsargumente (vgl. Kienpointner 1992: 393ff.; Walton et al. 2008: 87ff.) versuchen, die Wahrheit bzw. Wahrscheinlichkeit von deskriptiven Aussagen bzw. die Richtigkeit oder Unrichtigkeit normativer Aussagen durch einschlägige Stellungnahmen von Autoritäten zu untermauern. Diese Autoritäten sind im Normalfall Personen (meist: Fachleute), können aber auch nicht-historische Größen wie die Göttin der Freiheit im obigen ersten Beispiel sein oder fiktiv herangezogene historische Autoritäten wie im zweiten Beispiel die U.S.-Nationalheroen Patrick Henry (176-1799) und Thomas Jefferson (1743-1826) aus dem amerikanischen Unabhängigkeitskrieg (vgl. Goldman 1917: 3: „[...] if Jefferson

or Henry or the others, if they could look down upon the country and see what their offspring has done to it, [...], they would turn in their graves“; und die ähnliche Argumentation in ihrer Rede vor der Jury: Shulman 1996: 367f.; Goldman 2006: 349).

Vergleichsargumente (vgl. Kienpointner 1992: 284ff.) berufen sich anders als der Spezialfall der Analogieargumente auf Vergleichsgrößen, die derselben Dimension der Realität angehören, im obigen Fall zwei von den U.S.A. geführte bzw. zu führende Kriege, den Spanisch-Amerikanischen Krieg von 1898 und den 1. Weltkrieg 1914-1818, wobei nach Goldman der entscheidende Unterschied darin bestand, dass im Spanisch-amerikanischen Krieg das Volk hinter der Regierung stand (vgl. Goldman 1917: 2):

Don't you know that during the Spanish-American War when the people believed in the war there was no need of asking the young men of the country, at the point of the bayonet and gun and club, to put on an American uniform?

Kausalargumente (vgl. Perelman/Olbrechts-Tyteca 1983: 354ff.; Kienpointner 1992: 328ff.) führen entweder naturgesetzliche Ursachen für Wirkungen oder menschliche Motive für Handlungen bzw. Haltungen an. Goldman führt drei Kausalargumente an, um den von ihr vorgenommenen Vergleich mit dem Spanisch-Amerikanischen Krieg zu stützen, der zuungunsten der Bereitwilligkeit der U.S.-Bevölkerung ausfällt, in den 1. Weltkrieg zu ziehen.

Bei den ersten beiden Kausalargumenten erklären die von Goldman angenommenen Motive der U.S.-Bevölkerung ihre Ablehnung der U.S.-Kriegsteilnahme im 1. Weltkrieg: Die Masse der Bevölkerung glaubt erstens nicht an diesen Krieg und ist zweitens nicht um ihre Meinung befragt worden. Beim dritten Kausalargument liegt wieder ein fiktives Argument vor, nach dem aus logischer Sicht gültigen Muster des *Modus tollens*: Wenn p, dann q; nicht-q; also: nicht-p. Konkret ist gemeint: Wenn die U.S.-BürgerInnen hinter dem Kriegseintritt bzw. der Zwangseinberufung stehen würden, würden sie radikalen AnarchistInnen wie Goldman und Berkman gar nicht zuhören (vgl. Goldman 1917: 2: „[...] if conscription rested upon the desire of the people, all the revolutionists and Emma Goldmans and Alexander Berkman might talk their heads off and the people would not listen to them“). Nun hören aber offenkundig tausende von Menschen Goldmans Reden zu; also stehen die U.S.-BürgerInnen nicht hinter dem Kriegseintritt bzw. der Zwangseinberufung (vgl. Wexler 1984: 231; Gornick

2011: 96 zur Rede Goldmans am 18. Mai 1917 im Harlem River Casino, wo ihr 8000 Personen zuhörten).

3. Das Inkonsistenzargument gegen Wilson

Im Folgenden soll eines der Hauptargumente Goldmans näher betrachtet werden, nämlich ihr Inkonsistenzvorwurf an Wilson, der hier nochmals ausführlich zitiert wird (Goldman 1917: 2):

[...] the people of America placed Mr. Wilson in the White House ad in the Chair off he Presidency because he told the people that he would keep them out of war, an das one of his political advertisements billposters were postered all over the city with the picture of a working woman and her children saying, „He kept us out of war.“ He promised you heaven, he promised you everything if you would only place him in power. What made you place him in power. You expected peace and not war. The moment you placed him in power, however, he forgot his pomises andhe is giving you hell. War was imposed upon the people without the people getting a chance to say whether they wanted war or not, and war was imposed on them, I say, because the gentlemen of power and those who back power want war.

In der Sicht Goldmans besteht ein Widerspruch zwischen dem Wahlkampfversprechen Wilsons im Jahr 1916, die Neutralität der U.S.A. im 1. Weltkrieg aufrechtzuerhalten, und seinem aktiven und entschlossenen politischen Eintreten für einen Kriegseintritt der U.S.A. im Jahr 1917. Die Kernstruktur ihres Arguments lässt sich wie folgt als Instanz eines Argumentationsmusters rekonstruieren, das mit Gegensätzen operiert (vgl. Schema 2):

Wenn ein führender Politiker im Wahlkampf seine Eintreten für Neutralität und Nichteintritt in einen Krieg verspricht, und später entschlossen für eine Aufgabe der Neutralität und eine Kriegsteilnahme eintritt, verhält er sich widersprüchlich.

Präsident Woodrow Wilson hat 1916 im Wahlkampf sein Eintreten für die Neutralität der U.S.A. und ihren Nichteintritt in den 1. Weltkrieg versprochen und ist 1917 entschlossen für die Aufgabe der Neutralität und die Kriegsteilnahme der U.S.A. eingetreten.

Also: Präsident Wilson verhält sich widersprüchlich.

Schema 2

Die rekonstruierte Struktur dieses Arguments weist die formallogisch gültige Form des *Modus ponens* (Wenn p, dann q; p; also: q) auf. Wie fast immer, lässt sich die Plausibilität eines Arguments jedoch nicht unabhängig von der Frage der Haltbarkeit der Prämissen bestimmen. Und hier stellen sich inhaltliche, nicht formale Fragen. In diesem Fall ist zu den beiden Prämissen die kritische Frage stellen, wie lang ein Zeitabschnitt zu bemessen ist, der dem später der ersten bzw. dem Jahresabstand 1916-1917 der zweiten Prämisse entspricht, innerhalb dessen man seine Meinung und sein Verhalten nicht ändern darf, ohne sich widersprüchlich zu verhalten. Ferner ist fragen, ob in diesem Zeitintervall wichtige Ereignisse geschehen sind, die eine Verhaltensänderung legitimieren könnten.

Zugunsten Wilsons kann gesagt werden, dass ein Jahr ein langer Zeitraum ist, innerhalb dessen gute Gründe auftauchen können, seine Meinung zu wechseln. Zu diesen Gründen sind zweifelsohne die Erklärung des uneingeschränkten U-Boot-Kriegs durch Deutschland zu zählen und der Versuch, Mexiko zu einem Krieg gegen die U.S.A. bewegen. Beides erfolgte im Jänner 1917, also vor der Meinungsänderung Wilsons.

Zugunsten Goldmans kann gesagt werden, dass Wilsons *Selective Service Act* und sein *Espionage Act* und die begleitenden propagandistischen Maßnahmen unverhältnismäßige Mittel waren, um das Ziel der Kriegsteilnahme zu erreichen, da sie hunderttausendfaches Blutvergießen in Kauf nahmen und die Blockade von Redefreiheit und Einschränkung von Bürgerrechten in den U.S.A. mit sich zogen, wie auch andere prominente Gegner der Zwangseinberufung und Kriegsteilnahme der U.S.A. wie z.B. Senator Robert M. La Follette (1860-1925) betonten. Die Meinungs- und Verhaltensänderung von Wilson im Jahre 1917 waren also eine Kehrtwendung ungeheuren Ausmaßes.

4. Anarchistische Metaphorik

Schon Aristoteles (rhet. 1410b 10-15) hatte den kognitiven Aspekt von Metaphern hervorgehoben. In unserer Zeit ist vor allem von Ricoeur (1975: 25) und Lakoff/Johnson (1980: 3) zu Recht betont worden, dass Metaphern unser Denken entscheidend prägen: „Our ordinary conceptual system, in terms of which we both think and act, is fundamentally metaphorical in nature“. Metaphern werden von allen AkteurInnen der politischen Rhetorik strategisch eingesetzt. Im Bereich der Politik lassen sich bestimmte Metaphernfelder jedoch bestimmten

ideologischen Positionen zuordnen, wie Lakoff (2005: 38ff.) anhand der Kernmetaphern der U.S.-Demokraten („Die Regierung ist ein nährnder Elternteil“) und U.S.-Republikaner („Die Regierung ist ein strenger Vater“) gezeigt hat.

Im Folgenden sollen einige für Goldmans anarchistische Rhetorik typische Metaphern in Auswahl präsentiert werden. Die am direktesten mit anarchistischem Denken verbundenen Metaphern veranschaulichen den Hauptwert libertären Denkens, Freiheit. Zu Eingang ihrer Rede kritisiert Goldman den Abbau ziviler Freiheiten in den U.S.A. als Folge von Wilsons Kriegspolitik. Dabei kombiniert sie geschickt die personifizierte Freiheit, die Göttin *Liberty*, die 1986 errichtete Freiheitsstatue im Hafen von New York und deren Fackel, die sie zu einer komplexen Metapher (einer Allegorie) verdichtet, die den Niedergang der politischen Freiheit in den U.S.A. 1917 anschaulich durch das schwächer werdende Licht der Fackel, deren Flammen nur noch schwach glimmen, und die Scham der Göttin über den Abbau politischer Freiheitsrechte anprangert. Ferner wird Goldmans Kritik durch ein Wortspiel verstärkt („what they have done in the name of liberty to liberty“), in dem die aus der Sicht Goldmans zynische Kriegspropaganda kritisiert wird, die das U.S.-Engagement in Europa als Kampf für Freiheit stilisiert, dabei aber zugleich innere politische Freiheiten abbaut (Goldman 1917: 1):

[...] a hundred and one other nationalities who sent their young men and their women to this country in the foolish belief that liberty was awaiting them at the American Harbor, Liberty holding a torch. That torch has been burning dimly in the United States for a very long time. It is because, the Goddess of Liberty is ashamed of the American people and what they have done in the name of liberty to liberty.

Ebenfalls an prominenter Stelle, nämlich am Schluss ihrer Rede, kommt Goldman nochmals metaphorisch auf das zentrale Thema *freedom* zurück. Sie merkt zu den telephonischen Todesdrohungen an, die sie kurz vor der Rede erhalten hatte: Lieber würde sie den Tod einer freien Löwin sterben, als ein sprichwörtliches „Hundeleben“ zu führen, d.h. wie ein Hund verstohlen herumzuschleichen und herumzuschnüffeln (Goldman 1917: 3; Goldman 2006: 343f.):

What is life unless you can live it in freedom and beauty, and unless you can express yourself unless you can be true to yourself what is life? I would rather than

live the life of a dog to be compelled to sneak about and slink about, to worry that somebody is looking for you ready to take your life – Rather than that I would die the death of a lion any day.

Die beklagenswerte Ausbeutung der arbeitenden Massen in der kapitalistischen U.S.-Gesellschaft und ihren Verlust an Freiheitsrechten durch die Vorbereitung auf die Kriegsbeteiligung veranschaulicht Goldman (1917: 3) durch den metaphorischen Vergleich der Werktätigen mit den sprichwörtlichen Rädchen in einem Getriebe: „[...] individual men and women will be nothing but cogs in a machine“.

Ähnlich vergleicht sie zwanzig Jahre später in ihrer Rede beim Kongress der *International Working Men's Association* Ende 1937 in Paris die Umwandlung von Menschen in Automaten als Folge jedes Krieges: „I still feel the same abhorrence of militarism, its dehumanization, its brutality and its power to turn men into automatons“ (Shulman 1996: 378), rechtfertigt aber trotzdem den verzweifelten Abwehrkampf der anarchistischen CNT-FAI (*Confederación Nacional del Trabajo* und *Federación Anarquista Ibérica*) im spanischen Bürgerkrieg gegen Franco mit der Verteidigung der Errungenschaften der ersten anarchistischen Revolution in Katalonien (zur grundsätzlichen Anti-Kriegshaltung Goldmans vgl. auch Wexler 1989: 236).

Wilson setzt sie metaphorisch-hyperbolisch mit dem russischen Zaren gleich: „A Czar was imposed upon you without the consent of the people“ (Goldman 1917: 3). In den letzten Sätzen ihrer Rede steigert sie den Stellenwert der jetzt noch relativ schwachen oppositionellen Stimmen in den U.S.A., indem sie ihre Zunahme zu einem mächtigen Donnerrollen vorhersagt (Goldman 1917: 3): „it [= the human voice] will be raised into a thunder“.

Mit Metaphern wie diesen, die komplexe abstrakte Zusammenhänge konkretisieren, moralische Empörung herausfordern, die Rechte jedes einzelnen Menschen betonen und zur Hoffnung auf die Möglichkeit politischer Veränderung anspornen, gelang es Goldman wiederholt, höchst verschiedenartige, auch und gerade wenig gebildete große Auditorien zu begeistern, auch noch in den Jahren ihres Exils (vgl. Wexler 1984: 169; 1989: 160f.; Shulman 1996: 109ff.; Gornick 2011: 37ff.).

5. Normative Analyse: Strategisches Manövrieren

Nach dieser deskriptiven Behandlung einiger wichtiger argumentativer und stilistischer Aspekte von Goldmans Rede gegen Zwangseinberufung und Krieg vom 14.6.1917 soll nun noch abschließend versucht werden, die Rede aus einer normativen Perspektive heraus zu betrachten und hinsichtlich ihrer Plausibilität zu bewerten.

Dabei ist auf das grundsätzliche Dilemma politischer Rhetorik einzugehen, nach dem Plausibilität bzw. Rationalität einerseits und Effizienz bzw. persuasiver Erfolg andererseits in Einklang zu bringen sind. Die Bemühung um eine diesbezügliche ausgewogene Balance wird in der Pragma-Dialektik unter dem Leitbegriff „strategisches Manövrieren“ erörtert. Van Eemeren (2010: 40) definiert strategisches Manövrieren als „the continual efforts made in all moves that are carried out in argumentative discourse to keep the balance between reasonableness and effectiveness“. Spezifischer geht es beim strategischen Manövrieren 1. um die Auswahl argumentativer Überzeugungsmittel aus dem „topical potential“, als dem Arsenal an einschlägigen Themen und Techniken; 2. um die Orientierung der Rede an den Bedürfnissen des jeweiligen Publikums („audience demand“) und 3. um die Auswahl geeigneter Mittel der Präsentation („presentational devices“)(van Eemeren 2010: 93f.).

Gelingt es der argumentierenden Person, eine ausgewogene Balance zwischen Plausibilität und Effizienz herzustellen, ist die entsprechende Argumentation sowohl vernünftig als auch persuasiv. Gelingt dies nicht, ist das strategische Manövrieren „entgleist“, wie van Eemeren (2010: 198) mit einer Metapher aus dem Eisenbahn-Bereich formuliert, und die betreffende Argumentation ist trugschlüssig.

Wendet man diese Konzepte nun auf Goldmans Rede an, ergibt sich folgende tentative Konklusion: Zweifelsohne ist es ihr gelungen, eine Reihe von gewichtigen Argumenten gegen die Zwangseinberufung und den Kriegseintritt der U.S.A. auszuwählen (topisches Potential). Insbesondere Wilsons massiver Meinungsschwenk, die Diskrepanz zwischen seiner pathos-gesättigten Ankündigung eines Kampfes für Demokratie und Freiheit bei gleichzeitiger massiver Einschränkung der Freiheitsrechte wie Redefreiheit in den U.S.A., die offenkundig fehlende Bereitschaft der Masse der männlichen Bevölkerung, freiwillig in den Krieg zu ziehen und die zu befürchtende hohe Zahl an Todesopfern (Am Ende des 1. Weltkriegs waren es über 100.000 gefallene U.S.-Soldaten) sind

hier zu erwähnen. Sie benützt auch geschickt stark emotionalisierende Symbole und Symbolfiguren der U.S.-Geschichte wie die Freiheitsstatue und U.S.-Gründungsväter wie Patrick Henry und Thomas Jefferson (Publikumsorientierung). Ihre Metaphernwahl, insbesondere die mitreißende Freiheitsmetaphorik, zeigt großes persuasives Geschick bei der Formulierung ihrer Argumente (verbale Präsentation).

Kritisch ist einzuwenden, dass Goldman Wilsons Hauptgründe für seinen Meinungsschwenk und den Kriegseintritt, nämlich Deutschlands Erklärung des uneingeschränkten U-Boot-Krieges und der Versuch, Mexiko zu einem Krieg gegen die U.S.A. zu bewegen, mit keinem Wort erwähnt. Ihre Anrufung von Gründungsvätern der U.S.A. wie Patrick Henry und Thomas Jefferson als moralische Autoritäten gegen die von ihr als ausbeuterisch, imperialistisch und autoritär dargestellten U.S.-Machthaber im Jahre 1917 verliert an Glaubwürdigkeit, wenn man bedenkt, dass Henry und Jefferson wohlhabende Gutsbesitzer und Sklavenhalter waren. Goldman kann aus pazifistischer Sicht auch entgegengesetzt gehalten werden, dass ihre Anti-Kriegs-Rhetorik nicht konsequent genug ist, da sie z.B. den Spanisch-Amerikanischen Krieg von 1898 als aus ihrer Sicht vom Volkswillen getragene militärische Auseinandersetzung zumindest implizit gutheißt, obwohl die U.S.A. sich infolge ihres Sieges in diesem Krieg in imperialistischer Manier die spanischen Kolonien Puerto Rico, Guam und die Philippinen aneigneten.

Schließlich ist der Vergleich Wilsons mit dem russischen Zaren ein klarer Fall von rhetorischer Hyperbolik (vgl. Wexler 1984: 171): Bei aller Entschlossenheit, seinen Willen mit Propaganda und sonstigen Machtmitteln wie dem *Espionage Act* durchzusetzen, blieb Wilson ein demokratisch gewählter Präsident, der für seine Kriegsgesetze stets Mehrheiten finden musste.

6. Konklusion

Zusammenfassend kann festgehalten werden: Goldmans Rede stützt ihre Hauptthese von der Verfehltheit der Zwangseinberufung und der U.S.-Beteiligung am 1. Weltkrieg mit starken Argumenten, die sie stilistisch persuasiv umzusetzen weiß, wie insbesondere einige von ihr benützten Kernmetaphern zum Thema „Freiheit“ zeigen. Hinsichtlich der Balance zwischen Rationalität und Plausibilität einerseits und persuasiver Effizienz andererseits zeigt sich, dass Goldmans strategisches Manövrieren zwar in einigen Punkten „entgleist“ und

ihre diesbezügliche Argumentation als höchst problematisch bis trugschlüssig zu bezeichnen ist. Insgesamt aber, vor allem im historischen Rückblick auf die verheerenden Gesamtfolgen des 1. Weltkrieges, ist ihre gegen den Kriegseintritt der U.S.A. bzw. gegen die Zwangseinberufung gerichtete Rede vom 14.6. 1917 als ein technisch brillantes, von berechtigtem Pathos getragenes und in wichtigen inhaltlichen Punkten plausibles Meisterwerk anti-militaristischer Rhetorik zu bewerten.

Bibliographie

1. Quellentexte:

Goldman, Emma (1917) "Speech Against Conscription and War." Delivered at Forward Hall, New York City, 14 June 1917.

[zitiert nach: Homepage des "Emma Goldman Papers Project" an der Universität Berkeley: <http://ucblibrary3.berkeley.edu/goldman/Writings/Speeches/170614.html>; zuletzt eingesehen: 8. August 2012]

Goldman, Emma (2006) *Living My Life* (Abridged Version of the Original in 2 Vols. [1931]). New York, Penguin Books.

Goldman, Emma (2009) *Anarchism and Other Essays* (Original published [1910]). Breinigsville, PA; Filiquarian Publishing.

Shulman, Alix Kates (ed.)(1996) *Red Emma Speaks. An Emma Goldman Reader*. New York, Humanity Books.

Wilson, Woodrow (1917) *War Message/Rede vor dem amerikanischen Kongress* vom 2. April 1917. [zitiert nach:

http://en.wikisource.org/wiki/Woodrow_Wilson_Urges_Congress_to_Declare_War_on_Germany; zuletzt eingesehen am 10.8.2012]

2. Sekundärliteratur:

Aristoteles, Rhetorik. (2002), übers. und komm. von Chr. Rapp. 2 Bde, Berlin, Akademie Verlag.

Aristoteles, Topik. (2004), übers. u. komm. v. T. Wagner/Chr. Rapp. Stuttgart: Reclam.

Cicero, De Oratore/Über den Redner. (hg. 1976), übers. von H. Merklin. Stuttgart, Reclam.

Eemeren, Frans H. van (2010) *Strategic Maneuvering in Argumentative Discourse*. Amsterdam, Benjamins.

Eemeren, Frans H. van, and Grootendorst, Rob (2004) *A Systematic Theory of Argumentation*. Cambridge, Cambridge Univ. Press.

Eemeren, Frans H., van, and Houtlosser, Peter (2002) "Strategic Maneuvering with the Burden of Proof." In: *Advances in Pragma-Dialectics*. edited by Frans H. van Eemeren, Amsterdam, SicSat, p. 13-28.

- Garssen, Bart** (1997) *Argumentatieschema's in pragma-dialectisch perspectief*. Amsterdam, IFOTT.
- Gornick, Vivian** (2011) *Emma Goldman. Revolution as a Way of Life*. New Haven, Yale University Press.
- Kienpointner, Manfred** (1992) *Alltagslogik*. Stuttgart, Frommann-Holzboog.
- Kienpointner, Manfred** (2011) „Fiktive Argumente.“ In: *Lebenswelt und Wissenschaft*, hg. v. Carl Friedrich Gethmann, Hamburg, Meiner, p. 505-538.
- Kienpointner, Manfred** (2012) „When Figurative Analogies Fail: Fallacious Uses of Arguments from Analogy.“ In: *Topical Themes in Argumentation Theory*, edited by Frans H. van Eemeren, Bart Garssen, Dordrecht, Springer, p. 111-125.
- Kopperschmidt, Josef** (1989) *Methodik der Argumentationsanalyse*. Stuttgart: Frommann-Holzboog.
- Lakoff, George** (2005) *Don't Think of an Elephant!* White River Junction, Chelsea Green.
- Lakoff, George, Johnson, Mark** (1980) *Metaphors We Live by*. Chicago, Chicago Univ. Press.
- Perelman, Chaim and Olbrechts-Tyteca, Lucie** (1983) *Traité de l'argumentation. La nouvelle rhétorique*. Bruxelles, Editions de l'Université de Bruxelles.
- Quintilian, Institutio oratoria/Ausbildung des Redners**. (hg. 1972/1975), übers. von H. Rahn. Darmstadt, Wissenschaftliche Buchgesellschaft.
- Reisigl, Martin and Wodak, Ruth** (2001) *Discourse and Discrimination*. London, Routledge.
- Ricoeur, Paul** (1975) *La métaphore vive*. Paris, Seuil.
- Rigotti, Eddo** (2007) “Can Classical Topics be Revived within the Contemporary Theory of Argumentation.” In: *Proceedings of the Sixth Conference of the International Society of Argumentation*, edited by Frans H. van Eemeren, J. Anthony Blair, Charles A. Willard and Bart Garssen, Amsterdam, SicSat, p. 1155-1163.
- Walton, Douglas, Reed, Christopher, Macagno, Fabrizio** (2008) *Argumentation Schemes*. Cambridge, Cambridge Univ. Press.
- Wexler, Alice** (1984) *Emma Goldman in America*. Boston, Beacon Press.
- Wexler, Alice** (1989) *Emma Goldman in Exile. From the Russian Revolution to the Spanish Civil War*. Boston, Beacon Press.
- Wodak, Ruth** (2011) “Critical Linguistics and Critical Discourse Analysis.” In: *Discursive Pragmatics*, edited by Jan Zienkowski, Jan-Ola Östman and Jef Verschueren, Jef, Amsterdam, Benjamins, p. 50-70.

Summary

Goldman's anti-war speech from June 14, 1917 is described on the basis of insights and concepts taken from Ancient and New Rhetoric (e.g. Aristotle's Topics and Perelman-Olbrechts-Tyteca's typology of argument schemes) and modern linguistics (e.g. van Eemeren/Grootendorst's Pragma-Dialectics and Lakoff's Cognitive Theory of Metaphor). In this way, the most important argument schemes, the macro-structure and central metaphors used within the speech are analysed in some detail. Furthermore, a normative analysis based on van Eemeren/Houtlosser's concept of „strategic maneuvering“ is done in order to answer the question whether Goldman

has succeeded in finding a justified balance between argumentative rationality and persuasive efficiency. Case studies like this one can make a contribution towards reaching the goal of reconciling descriptive and normative approaches to the study of political rhetoric.



Wolfgang Mieder
Universität Vermont

„EINEN WEG AUS KEINEM WEG MACHEN“ MARTIN LUTHER KINGS SPRICHWÖRTLICHE RHETORIK FÜR MENSCHENRECHTE

Eine große Anzahl von Biographien und Studien haben Martin Luther King (1929-1968) als einen Bürgerrechtler, einen Verteidiger von Gewaltlosigkeit im Kampf gegen Rassentrennung, einen Anwalt der Armen, einen Kriegsgegner und einen Visionär einer zusammenhängenden Welt von freien Menschen gefeiert. Die sprichwörtlichen Wahrheiten „All men are created equal [Alle Menschen sind gleich geschaffen]“ und das Recht aller Menschen auf „life, liberty, and the pursuit of happiness [Leben, Freiheit und die Verfolgung des Glücks]“, die am Anfang der amerikanischen Unabhängigkeitserklärung ausgedrückt werden, bilden die Basis für seinen engagierten und aufrichtigen Kampf für Freiheit, allgemeines Stimmrecht, Anti-Rassismus und sozioökonomische Verbesserungen. Als ein Kommunikator *par excellence* hat er reichlichen Gebrauch von bekannten Sprachformeln gemacht, die er im Dienst einer Unmenge von Themen und Anliegen als Leitmotive in seine sehr wirksame mündliche und geschriebene Rhetorik eingebaut hat. Obwohl der Begriff „Sprichwort“ nicht zum aktiven Vokabular von King gehört, hat er erhebliches Interesse am Gebrauch von Volks- und Bibelsprichwörtern, berühmten Zitaten (von denen einige einen gewissen Anspruch auf Sprichwörtlichkeit haben) und einer reichhaltigen Menge sprichwörtlicher Redensarten.

Es ist unverständlich, daß die umfangreiche Sekundärliteratur über Kings meisterhaften Gebrauch der englischen Sprache kaum auf die sprichwörtliche Natur seiner vielfältigen Kommunikationen eingegangen ist. Das mag daran liegen, daß das Studium der Rhetorik bislang keine allzu große Beachtung phraseologischer Sprachelemente eingeschlossen hat. Wie die massive zweibändige Aufsatzsammlung *Phraseology: An International Handbook of Contemporary Research* (Burger et al. 2007) zeigt, ändert sich dieses Bild langsam, da rhetorische Wissenschaftler jetzt interessierter daran sind, die Disziplinen der Phraseologie

und Parömiologie einzuschließen (Mieder 2009a). Dennoch haben Studien zur ausdrucksstarken und gefühlsvollen Sprache Martin Luther Kings seine Vorliebe für Sprichwörter und sprichwörtliche Redensarten fast völlig ignoriert. Eine kleine Ausnahme bildet lediglich der kurze aber aufschlußreiche Aufsatz „‘No Lie Can Live Forever’: Zur sprichwörtlichen Rhetorik von Martin Luther King“ (2007) meiner ehemaligen Studentin Dženeta Karabegović.

Eine Untersuchung der vorhandenen Sekundärliteratur zur predigthaftern und sozialpolitischen Sprache Kings gibt wenig Aufschlüsse über seine phrasologisch geprägte Sprache. Mervyn A. Warren behandelt „the vividness and imagery“ sowie die „figures of speech“ (Warren 1966: 201) im Stil von King, aber bei der Besprechung von Stabreim, Anapher, Metapher, Wiederholung, und Vergleich fehlt jeglicher Hinweis auf Sprichwörtliches (vgl. Warren 1966: 201-208). Andere Wissenschaftler sprechen von Kings „figures of speech – similes, metaphors, allegories, and personifications“ (Boulware 1969: 254), seiner „metaphoricality“ (Spillers 1971: 17 [1989: 879]) und seiner stilistischen Präakkupation mit Metaphern, Wiederholung, Parallelismus und Antithese (Ensslin 1990: 120-122). Immerhin verweist wenigstens Lewis V. Baldwin als Nebenbemerkung auf „King’s eloquence and brilliant use of imagery and the folk idiom [that] help explain the ease with which he found a route to the hearts and eventually the heads of his people“ (Baldwin 1991: 296). Jonathan Rieder macht die interessante Beobachtung, dass „A King [sermonic or rhetorical] performance was a collective act [...]; his [...] sermons and speeches were collage compositions. [...] If he was able to provoke assorted audiences, it was because his life lay at the junction of diverse lines of affiliation that taught him to speak in tongues. Those networks formed a transmission belt through which the raw materials of song, argument, homily, citation, inflection, philosophy, sermon, rhythm, examples, authors, theology, and ideas flowed“ (Rieder 2008: 10-11). All diese Bemerkungen passen perfekt, aber warum fehlen Sprichwörter und sprichwörtliche Redensarten in diesen Aufzählungen der verschiedenen Stilelemente des großen Predigers und Redners?

Keith D. Miller, als der unbestreitbare Experte auf dem Gebiete der stark differenzierten Rhetorik Kings, hat seinen diskursiven Gebrauch formelhafter Sprache als „shared treasure, voice merging, and self-making“ (Miller 1990: 77; vgl. auch Farrell 1991; Miller 1991b) charakterisiert. Miller hat seine detaillierten Sprach- und Stiluntersuchungen folgendermaßen zusammengefaßt: „In the folk pulpit, one gains an authoritative voice by adopting the persona of previous

speakers as one adapts the sermons and formulaic expressions of a sanctified tradition. Like generations of folk preachers before him, King often borrowed, modified, and synthesized themes, analogies, metaphors, quotations, illustrations, arrangements, and forms of argument used by other preachers. Like other folk preachers, King typically ended his oral sermons (and almost every major speech) by merging his voice with the lyrics of a spiritual, hymn, or gospel song“ (Miller 1991a: 121; vgl. auch Rosenberg 1970; McKenzie 1996). Anders gesagt, während viele seiner ausdrucksstarken formelhaften Aussagen nicht seine eigenen sind, ist es dieses „blending [Vermengen]“ (Rieder 2008: 160) solcher Sprachformeln mit seiner eigenen Stimme, was die diskursive Sprachkraft Martin Luther Kings als Redner und Autor ausmacht.

David Fler hat in dieser Hinsicht von Kings eindrucksvoller und innovativer „reformation [Neugestaltung]“ seiner zahlreichen Sprachquellen gesprochen. Er erinnert daran, daß King seit 1957 wenigstens zweihundert Predigten und Ansprachen im Jahr (in späteren Jahren oft zwei pro Tag!) gehalten hat. Da sollte es nicht überraschen, dass er sich auf Vermischungen verschiedener Stimmen und Zusammenstellungen vorgeprägter Sprachmuster verlassen mußte, die er leicht in seine Predigten und Reden einstreuen konnte. Diese wiederholt auftretenden Sprachgruppierungen sind ein wesentlicher Bestandteil seiner so eingängigen und überzeugenden Rhetorik. Dies ist mündlich sowie schriftlich der Fall, und so sind es gerade seine schöpferische Umgestaltung oder Neugestaltung seiner sprachlichen Quellen, die King zu einem rhetorischen Künstler machen (vgl. Fler 1995: 158-160). Ähnliche Gedanken und Argumente wurden auch von Keith D. Miller vorgelegt, der darauf hinweist, daß eine beträchtlich Menge der vielen Quellen Kings „are highly familiar – the modern equivalents of the commonplaces of classical rhetoric“ (Miller 1986: 249 [1989: 643]).

Obwohl King nicht dazu neigt, den Begriff „proverb [Sprichwort]“ zu benutzen, hat er dennoch einige Predigtskizzen und eigentliche Predigten auf die Erklärung von Sprichwörtern basiert, indem er sie als Titel oder als Leitmotive zitiert, ohne jedoch ausdrücklich auf diese Bibel- oder Volkssprichwörter hinzuweisen. Da King stets als Prediger oder Didaktiker auftritt, überrascht es nicht, daß er auf solche sprichwörtlichen Weisheiten als Grundlage seiner religiösen und sozialen Nachrichten zurückgreift. Ein frühes Beispiel ist folgende minimale Predigteinführung mit dem Sprichwort „Life is what you make it [Das Leben ist, was man daraus macht]“ als Titel:

Life Is What You Make It

INTRODUCTION

Many people wander into the world, and they pick up everything they can get their hands upon looking for life. They never get it. What they get is existence. Existence is what you find; life is what you create. Therefore, if life ever seems worth while to you, it is not because you found it that way, but because you made it so. (VI, 83-84; 30. Nov. 1948 – 16. Feb. 1949; alle römischen Zahlen beziehen sich auf die sechs Bände von Clayborne Carson et al. [Hrsg.], *The Papers of Martin Luther King, Jr.* [1992-2007])

Immer an weitere Predigten denkend hat King sich auch kurze Predigtschlüsse notiert, die ihm dann zur Verfügung standen, wenn plötzlich eine unerwartete Predigt zu halten war. Diese Einführungen und Schlüsse zu Predigten wurden in Ordnern zur raschen Verwendung aufgehoben. Das folgende Beispiel ist von besonderem Interesse, da King hier die einleitende Formel „there is an old saying [es gibt eine alte Redewendung]“ benutzt hat, um ausdrücklich anzuzeigen, daß er ein Volkssprichwort zitiert. Die „saying“-Bezeichnung besagt hier ein „proverb“, aber auch dieser alternative Begriff erscheint nur sehr selten in Kings Kommunikationen:

Success In Life

There is an old saying, “If wishes were horses beggars would ride [Wenn Wünsche Pferde wären, würden Bettler reiten können].” Friends, the great highroad of success lies along the old high-way of steadfast well-doing; and they who are the most industrious and the most persistent, and work in the truest spirit, will invariably be the most successful. Success treads on the heels of every right effort. (VI, 85; 30. Nov. 1948 – 16. Feb. 1949)

Während solche Paragraphen bloße Bruchstücke darstellen, hat King auch vollständige Predigten mit einem sprichwörtlichen Titel und einer nachfolgenden Erklärung hinterlassen. Das herausragende Beispiel ist Kings Voreinnahme für das Bibelsprichwort „Love your enemies [Liebet eure Feinde]“ (Matthäus 5:44), das er in einigen verwandten „Loving Your Enemies“-Predigten ausgelegt hat. King hat dieses Sprichwort in seinem umfangreichen Werk 53mal benutzt (vgl. Mieder 2010: 281-295), und es wird niemanden überraschen, daß es Kings Lieblingssprichwort als Ausdruck seines christlich basierten „fundamental

concept of nonviolence“ (Hedgepeth 1984: 81 [1989: 543]) darstellt. Dieses gewichtige Sprichwort illustriert die vielen Mutationen von Kings grundlegendem Argument, daß Liebe das Schlüsselement in einer Welt der Gewaltlosigkeit ist. Indem King seinem „Love your enemies“-Bibelspruchwort noch das Volksspruchwort „Hate begets hate [Haß erzeugt Haß]“ als Warnung hinzufügt, gelingt ihm folgende überzeugende Aussage in einer seiner nicht immer wörtlichen Wiederholungen dieser Predigt in seinem Buch *Strength to Love* (1963) :

Why should we love our enemies? The first reason is fairly obvious. Returning hate for hate multiplies hate, adding deeper darkness to a night already devoid of stars. Darkness cannot drive out darkness; only light can do that. Hate cannot drive out hate; only love can do that. Hate multiplies hate, violence multiplies violence, and toughness multiplies toughness in a descending spiral of destruction. So when Jesus says “Love your enemies” [Matthäus 5:44], he is setting forth a profound and ultimately inescapable admonition. Have we not come to such an impasse in the modern world that we must love our enemies – or else? The chain reaction of evil – hate begetting hate, wars producing more wars – must be broken, or we shall be plunged into the dark abyss of annihilation. (King 1963: 37; vgl. den deutschen Text in King 1968: 66)

Dieser Absatz wird zu einer sprichwörtlichen Warnerzählung, wie sicherlich viele Predigten Kings klassifiziert werden könnten. Selbstverständlich aber hat King trotz all dieser Sorge, Düsterei und Verzweiflung immer den Mut der Hoffnung für eine bessere Welt. Der Zweck seiner predigthafter Auslegungen von Sprichwörtern ist folglich ein erhebender Versuch, einen besseren Weg für die Menschheit in ihrem Kampf für Freiheit und Frieden in der Welt zu finden. Sein so hoch geschätztes Bibelspruchwort „Love your enemies“ enthält ohne Zweifel die Weisheit, die als Leitstern auf diesem Weg dienen kann.

Martin Luther King war vor allem ein Prediger, dessen „rhetoric was of the *Biblical vernacular*“ (Marbury 1971: 4 [1989: 626]). Er kannte seine Bibel, und er sprach und schrieb immer mit der Heiligen Schrift im Hintergrund. Er konnte ganze Passagen aus der Bibel auswendig zitieren, und er hat solche bekannten Bibelstellen benutzt, um seinen Ansichten und Argumenten eine gewisse biblische Autorität zu verleihen (vgl. Calloway-Thomas und Lucaites 1993). Die Heilige Schrift war immer bei ihm, aber indem er daraus zitierte, war er auch durchaus fähig, sie auf die sozialpolitischen Zustände seiner Zeit zu beziehen.

Während er tief in der Bibel verwurzelt war und unerschütterlich an das Wort Gottes glaubte, hat er die Sprache und Weisheit der Bibel dazu benutzt, seinem Kreuzzug gegen die schändliche Rassentrennung und für inklusive Bürgerrechte eine autoritäre Sprache zu verleihen. Es gibt folglich kaum eine Seite im Oeuvre von King, die nicht wenigstens einen Hinweis auf die Bibel enthält (vgl. Stevenson 1949; Mieder 1990; Griffin 1991). Ein gutes Beispiel beinhaltet das allgemein bekannte Bibelsprichwort „Man does not live by bread alone [Der Mensch lebt nicht vom Brot allein]“ (5. Mose 8:3, Matthäus 4:4), das sowohl in dem Alten als Neuen Testament erscheint. King hat es in seiner am 12. März 1958 vor dem Council of Churches in Detroit gehaltenen Predigt „The Christian Doctrine of Man“ benutzt, wo er erklärte, daß er als Pastor eine moralische und soziale Verpflichtung gegenüber seinen Gemeindemitgliedern und der Welt überhaupt hat. Während das Sprichwort eigentlich betont, daß der Mensch außer Lebensmitteln auch geistige Nahrung braucht, bezieht King durch seine innovative Auslegung des Wortes „alone“ die Bibelweisheit auf die verarmten Mitbürger, die sich nicht einmal Brot leisten können (Turner 1977: 52 [1989: 1000]; Rieder 2008: 289). Das aber gibt King die Gelegenheit, das Sprichwort als überzeugendes Argument gegen die Armut in den Vereinigten Staaten und der übrigen Welt einzusetzen:

And so in Christianity the body is sacred. The body is significant. This means that in any Christian doctrine of man we must forever be concerned about man's physical well-being. Jesus was concerned about that. He realized that men had to have certain physical necessities. One day he said, "Man cannot live by bread alone" [5. Mose 8:3, Matthäus 4:4]. [*Yeah*] But the mere fact that the "alone" was added means that Jesus realized that man could not live without bread. [*Yes*] So as a minister of the gospel, I must not only preach to men and women to be good, but I must be concerned about the social conditions that often make them bad. [*Yeah*] It's not enough for me to tell men to be honest, but I must be concerned about the economic conditions that make them dishonest. [*Amen*] I must be concerned about the poverty in the world. I must be concerned about the ignorance in the world. I must be concerned about the slums in the world. (VI, 332; 12. März 1958)

Indem sich King immer wieder auf die sprichwörtliche Weisheit von Jesus verläßt (vgl. Winton 1990), hat er die perfekte Metapher für seine soziale Tagesordnung

im Neuen Testament gefunden, wo es heißt: „He who lives by the sword shall perish by the sword [Wer das Schwert nimmt, wird durchs Schwert umkommen]“ (Matthäus 26:52). Es ist *das* symbolische Argument für King gegen alle gewalttätigen Mißhandlungen sowie jegliche Kriegsführung geworden. In seiner Rede „The Montgomery [Alabama] Story“ auf der Jahrestagung der NAACP [National Association for the Advancement of Colored People] am 27. Juni 1956 in San Francisco zitiert er das Bibelspruchwort als ein metaphorisches Zeichen der Gewalttätigkeit, die durch eine Philosophie der Gewaltlosigkeit überwunden werden muss:

From the beginning there has been a basic philosophy undergirding our movement. It is a philosophy of nonviolent resistance. It is a philosophy which simply says we will refuse on a nonviolent basis, to cooperate with the evil of segregation. In our struggle in America we cannot fret with the idea of retaliatory violence. To use the method of violence would be both impractical and immoral. We have neither the instruments nor the techniques of violence, and even if we had it, it would be morally wrong. There is the voice crying [*applause*], there is a voice crying through the vista of time, saying: “He who lives by the sword will perish by the sword” [Matthäus 26:52]. [*applause*] History is replete with the bleached bones of nations who failed to hear these words of truth, and so we decided to use the method of nonviolence, feeling that violence would not do the job. (III, 305; 27. Juni 1956)

Während Martin Luther King gewisse Bibelspruchwörter und literarische Zitate wiederholt als rhetorische Leit motive zitiert, zeigt er keine solche Vorliebe für besondere Volksspruchwörter. Dies bedeutet jedoch nicht, daß er sich vor der Verwendung solcher tradierten Weisheit scheut, wenn sie ihm in seiner Argumentation zu einer volkssprachlichen Prägnanz verhelfen kann. Als intellektueller Prediger ist ihm von vornherein mehr an Bibelspruchwörtern gelegen, und so verwundert es auch nicht, daß er beim Zitieren von Volksspruchwörtern nicht mit Einführungsformeln darauf hinweist, daß er ein „proverb“ benutzt. Höchstens weist er mit solchen Begriffen wie etwa „truism [Wahrheit]“ oder „saying [Redewendung]“ darauf hin, daß er eine Volkswisheit benutzt. Es kann natürlich auch sein, daß King die Sprichwörter ganz einfach für so bekannt voraussetzte, daß ein besonderer Hinweis fehl am Platze wäre. Genau so verfährt er schließlich mit den so oft wiedergegebenen Sprichwörtern aus der Bibel. Wie

dem auch sei, selbst wenn King nicht ausdrücklich auf die von ihm verwendeten Volkssprichwörter hinweist, so benutzt er diese Weisheiten doch mit erheblicher Frequenz und beachtlicher Akribie als rhetorische Stilmittel. Wie es seine Vorbilder Abraham Lincoln und Frederick Douglass vor ihm gemacht haben und wie Barack Obama es jetzt handhabt, ist es die kombinierte Betonung von Bibel- und Volkssprichwörtern, die ihre sozialpolitischen Aussagen so effektiv machen (vgl. Mieder 2000, 2001, 2009c, 2010). Sprachteilnehmer damals und jetzt konnten sich leicht mit diesen sprichwörtlichen Weisheiten identifizieren (vgl. Mieder 1993) und waren bereit dazu, diesen außergewöhnlichen Verfechtern der Gleichheit und Freiheit zu folgen. Es besteht kein Zweifel, daß Sprichwörter eine bedeutsame Rolle im politischen Diskurs im Verlauf der Jahrhunderte gespielt haben, und sie sind auch weiterhin von beträchtlicher Wirksamkeit in der (inter)nationalen Politik (vgl. Nichols 1996; Mieder 1997, 2005; Louis 2000).

Wie aus seinen zahllosen Aussagen hervorgeht, verwendet King verschiedene Sprichwörter und sprichwörtliche Redensarten in seinem engagierten Kampf gegen die Rassentrennung. Es gibt eigentlich ein sehr passendes Sprichwort, das King gefunden hat, um auf volkssprachliche und engängige Weise zu beschreiben, wie Afroamerikaner auf gewaltlose Weise gegen ihre Absonderung gekämpft haben. Redensartlich ausgedrückt haben sie „straightend up their bent backs [ihre gekrümmten Rücken begradigt]“ und somit das Sprichwort „You can't ride a man's back unless it is bent [Man kann den Rücken eines Mannes nicht reiten, wenn er nicht gekrümmt ist]“ bestätigt. Der Paragraph, der diese Redensart und das Sprichwort enthält, erscheint in einem im Januar 1965 in der Zeitschrift *Playboy* veröffentlichten Interview mit Martin Luther King. In dieser Aussage denkt King über den besten Weg gegen Segregation zu protestieren nach und argumentiert, daß spezifisches Vorgehen gegen diese Diskriminierung an gewissen Schauplätzen besser als allgemeine nationale Gegenargumente ist:

The mistake I made there [at Albany, Georgia] was to protest against segregation generally rather than against a single and distinct facet of it. Our protest was so vague that we got nothing, and the people were left very depressed and in despair. It would have been much better to have concentrated upon integrating the buses or the lunch counters. One victory of this kind would have been symbolic, would have galvanized support and boosted morale. But I don't mean that our work in Albany ended in failure. The Negro people there straightened up their bent backs; you can't ride a man's back unless it's bent. Also, thousands

of Negroes registered to vote who never had voted before, and because of the expanded Negro vote in the next election for governor of Georgia – which pitted a moderate candidate against a rabid segregationist – Georgia elected its first governor who had pledged to respect and enforce the law impartially. And what we learned from our mistakes in Albany helped our later campaigns in other cities to be more effective. We have never since scattered our efforts in a general attack on segregation, but have focused upon specific, symbolic objectives. (Washington 1986: 344; Jan. 1965)

In seiner aufrüttelnden Ansprache am 23. Juni 1963 auf der „Freedom Rally in Cobo Hall“ in Detroit zitiert King das moderne Sprichwort „Last hired, first fired“ [Zuletzt eingestellt, zuerst gefeuert]“ als eine unglückliche Binsenweisheit die Anstellungsungerechtigkeit betreffend, der Afroamerikaner angesichts Rasediskriminierung gegenüberstehen:

We’ve been pushed around so long; we’ve been the victims of lynching mobs so long; we’ve been the victims of economic injustice so long – still the last hired and the first fired all over this nation. And I know the temptation. I can understand from a psychological point of view why some caught up in the clutches of the injustices surrounding them almost respond with bitterness and come to the conclusion that the problem can’t be solved within, and they talk about getting away from it in terms of racial separation. But even though I can understand it psychologically, I must say to you this afternoon that this isn’t the way. Black supremacy is as dangerous as white supremacy. [Applause] And oh, I hope you will allow me to say to you this afternoon that God is not interested merely in the freedom of black men and brown men and yellow men. God is interested in the freedom of the whole human race. [Applause] And I believe that with this philosophy and this determined struggle we will be able to go on in the days ahead and transform the jangling discords of our nation into a beautiful symphony of brotherhood. (Carson and Shepard 2001: 68-69; 23. Juni 1963)

Das Element der fortschreitenden Zeit beim Beseitigen der rassistischen Ungerechtigkeit hat Martin Luther King schwer belastet. In dem Kapitel über „The Dilemma of Negro Americans“ seines Buches *Where Do We Go from Here: Chaos or Community* (1967) spielt er negativ auf die zwei Sprichwörter „Time heals all wounds [Zeit heilt alle Wunden]“ und „Time and tide wait for no man [Zeit

und Gezeiten warten auf niemanden]“ an und bringt im ersten Fall zum Ausdruck, daß das Übel der Segregation nicht vergessen werden wird. Durch das zweite variierte Sprichwort erklärt King dann zusätzlich, daß die Zeit wahrlich gekommen ist, das Land ein für alle Mal von dieser Rassendiskriminierung zu befreien:

The challenge we face is to unite around powerful action programs to eradicate the last vestiges of racial injustice. We will be greatly misled if we feel that the problem will work itself out. Structures of evil do not crumble by passive waiting. If history teaches anything, it is that evil is recalcitrant and determined, and never voluntarily relinquishes its hold short of an almost fanatical resistance. Evil must be attacked by a counteracting persistence, by the day-to-day assault of the battering rams of justice.

We must get rid of the false notion that there is some miraculous quality in the flow of time that inevitably heals all evils. There is only one thing certain about time, and that is that it waits for no one. If it is not used constructively, it passes you by. (King 1967: 128)

In seiner beständigen Sorge um den Fortschritt im Kampf für Bürgerrechte hat King ein anderes Sprichwort gefunden, womit er volkssprachlich unterstreichen konnte, daß es keinen leichten Weg oder schnelle Lösung gibt. Es dreht sich um das Sprichwort „No pain, no gain [Ohne Schmerz kein Gewinn]“, das jedoch von King in seiner weniger frequenten Variante „No gain without pain [Kein Gewinn ohne Schmerz]“ zitiert wird. Es erscheint in seiner bereits erwähnten Ansprache während der „Freedom Rally in Cobo Hall“ (1963), wobei King noch die Redensart „to pay the price for something [einen Preis für etwas bezahlen]“ hinzufügt, um auf die schwerfallenden Erfordernisse sozialen Fortschritts hinzuweisen:

And I do not want to give you the impression that it's going to be easy [to get civil rights]. There can be no great social gain without individual pain. And before the victory for brotherhood is won, some will have to get scarred up a bit. Before the victory is won, some more will be thrown into jail. Before the victory is won, some [...] may have to face physical death. But if physical death is the price that some must pay to free their children and their white brothers from an eternal psychological death, then nothing can be more redemptive. Before the victory

is won, some will be misunderstood and called bad names, but we must go on with a determination and with a faith that this problem can be solved. [Yeah] [Applause] (Carson and Shepard 2001: 70-71; 23. Juni 1963)

Großen rhetorischen Nutzen hatte King auch von „John Donne’s famous dictum ‘No man is an island’ [from his poem of 1624] to reinforce his argument about America’s interrelationship with the rest of the world and therefore its need to be concerned about all citizens not just its own“ (Sharman 1999: 98). Dieses längst zu dem Sprichwort „No man is an island [Kein Mensch ist eine Insel]“ gewordene Zitat erscheint in zahlreichen Predigten und Reden (Boesak 1976: 28 [1989: 86]); Lischer 1995: 43), und zwar zum letzten Mal in Kings Predigt „Remaining Awake Through a Great Revolution“ am 31. März 1968 in der National Cathedral in Washington, D.C.:

Through our scientific and technological genius, we have made of this world a neighborhood and yet ... we have not had the ethical commitment to make of it a brotherhood. But somehow, and in some way, we have got to do this. We must all learn to live together as brothers. Or we will all perish together as fools. We are tied together in the single garment of destiny, caught in an inescapable network of mutuality. And whatever affects one directly affects all indirectly. For some strange reason I can never be what I ought to be until you are what you ought to be. And you can never be what you ought to be until I am what I ought to be. This is the way God’s universe is made; this is the way it is structured.

John Donne caught it years ago and placed it in graphic terms – “No man is an island entire of itself. Every man is a piece of the continent – a part of the main.” And he goes on toward the end to say, “Any man’s death diminishes me because I am involved in mankind. Therefore never send to know for whom the bell tolls; it tolls for thee.” We must see this, believe this, and live by it ... if we are to remain awake through a great revolution. (Washington 1986: 269-270; 31. März 1968)

In seinem Buch *Where Do We Go from Here: Chaos or Community?* (1967) hatte King ein Kapitel über „The World House“ eingeschlossen, und zwar mit dem Argument, daß „We have inherited a large house, a great ‘world house’ in which we have to live together – black and white, Easterner and Westerner, Gentile and Jew, Catholic and Protestant, Moslem and Hindu – a family unduly separated in ideas, culture and interest, who, because we can never again live apart, must

learn somehow to live with each other in peace“ (King 1967: 167). Und hier, an dieser Stelle, spricht er auf poetische Weise von einer Brüderschaft (implizite auch von einer Schwesternschaft) aller Menschen „tied together in the single garment of destiny, caught in an inescapable network of mutuality“ (King 1967: 167). Indem wir heute von Globalisierung und einer zusammenhängenden Welt sprechen, sollten wir uns an solche Aussagen von Martin Luther King erinnern. Immer wieder nämlich erweist er sich als großer Visionär nicht nur für Bürgerechte in den Vereinigten Staaten sondern für Gerechtigkeit, Gleichheit und Freiheit in aller Welt.

Es gibt noch ein weiteres zum Sprichwort gewordenen Zitat, das hier erwähnt werden muß, und zwar die auf einem Naturphänomen beruhende Erkenntnis des Historikers Charles A. Beard, daß „When it gets dark enough you can see the stars [Wenn es dunkel genug ist, kann man die Sterne sehen].“ Auch diesen sprichwörtlichen Text hat King wiederholt angeführt, wobei seine letzte Verwendung in seiner Predigt „I See the Promised Land“ vom 3. April 1968, gerade einen Tag vor seiner tragischen Ermordung in Memphis (Tennessee), besonders aufschlußreich ist: „I know, somehow, that only when it is dark enough, can you see the stars. And I see God working in this period of the twentieth century in a way that men, in some strange way, are responding – something is happening in our world. The masses of people are rising up. And wherever they are assembled today, whether they are in Johannesburg, South Africa; Nairobi, Kenya; Accra, Ghana; New York City; Atlanta, Georgia; Jackson, Mississippi; or Memphis, Tennessee – the cry is always the same – ‘We want to be free’“ (Washington 1986: 279-280; 3. April 1968; vgl. den deutschen Text in King 1974: 108). Ja, tatsächlich, Sterne der Hoffnung waren überall, wenn Martin Luther King mit seiner typischen Eloquenz von Freiheit sprach, und diese so erfolgreiche Rhetorik fußte wenigstens zum Teil auf seiner perfekten Verwendung von Zitaten mit einem gewissen Anspruch auf Sprichwörtlichkeit.

So sollte es nicht überraschen, daß jemand, der so zum Gebrauch von sprichwörtlichen Zitaten und Sprichwörtern geneigt ist, sie in Absätzen von äußerster rhetorischer Autorität ansammeln würde. Nachdem King einmal eine gewisse Kombination von Zitaten und Sprichwörtern gefunden hatte, die ihm als „set pieces [verfestigte Einheiten]“ gefielen, hat er sie gewöhnlich in der gleichen Reihenfolge als vorgefertigte Collagen in seinen Predigten und Ansprachen wiederholt (Miller 1992: 153-155; Lischer 1995: 104-105). Wenn es angebracht war, konnte er einfach dieses eindrucksvolle Repertoire, das er auswendig beherrschte,

heraufbeschwören, um seinen oft ziemlich spontanen Bemerkungen die nötige biblische, literarische und folkloristische Autorität zu verleihen.

Seine Vorliebe, zwei oder mehr Zitate und Sprichwörter aneinanderzureihen, um einen gewissen Glauben oder Überzeugung auszudrücken, kommt deutlich in seiner häufigen Verwendung von zwei berühmten Aussagen aus der amerikanischen Unabhängigkeitserklärung zum Vorschein. Indem er das Sprichwort „All men are created equal [Alle Menschen sind gleich erschaffen]“ und die sprichwörtliche Triade „Life, liberty, and the pursuit of happiness [Leben, Freiheit, und die Verfolgung des Glücks]“ wie in diesem Dokument hintereinander zitiert (vgl. Aron 2008: 91-96), weiß er nur zu genau, daß seine Zuhörer und Leser sich positiv mit den grundlegenden Ideen der Gleichheit und Freiheit identifizieren werden. Aber wie man sich denken kann, ist Martin Luther King nicht immer zufrieden damit, nur sein Lieblingspruchwort „All men are created equal“ und die sprichwörtliche Triade „Life, liberty, and the pursuit of happiness“ zu zitieren. Um seinen Argumenten noch mehr rhetorische Glaubwürdigkeit zu verleihen, erweitert er diese Doppelaussage um ein, zwei oder sogar drei zusätzliche Zitate oder Sprichwörter im gleichen Absatz. Und um diesen Sprachcollagen noch eine satirische Komponente hinzuzufügen, verbindet er sie durch die faszinierte Idee, daß eine verantwortungsbewußte Person „maladjusted [unangepaßt]“ sein muß. So benutzt er die Anapher „as maladjusted as [so unangepaßt wie]“ und andere Verwendungen des Wortes „maladjusted“, um auf satirische Weise zu behaupten, daß nur unangepaßte Menschen Gleichheit, Gerechtigkeit und Freiheit in die Wege leiten können. In seiner Rede vom 2. September 1957 in Monteagle (Tennessee) über „A Look to the Future“ erweitert King als der stilistische Bastler und „mix-master, blending and layering different elements of talk“ (Rieder 2008: 104) Thomas Jeffersons sprichwörtliche Worte aus der Unabhängigkeitserklärung um drei Bibelspruchwörter, nämlich „Let judgment run down like waters and righteousness like a mighty stream [Es soll aber das Recht offenbart werden wie Wasser und die Gerechtigkeit wie ein starker Strom]“ (Amos 5:24) „He who lives by the sword shall perish by the sword [Wer das Schwert nimmt, wird durchs Schwert umkommen]“ (Matthäus 26:52) und „Love your enemies [Liebet eure Feinde]“ (Matthäus 5:44). Mit dieser anaphorischen *tour de force* hat er in der Tat eine maßgebende Aussage für die Zukunft gefunden, wo Menschen auf mutige Weise „maladjusted [unangepaßt]“ sein werden und dadurch soziale Änderungen verursachen werden:

But there are some things in our social system to which I am proud to be maladjusted and to which I suggest that you too ought to be maladjusted. I never intend to adjust myself to the viciousness of mob rule. I never intend to adjust myself to the evils of segregation and the crippling effects of discrimination. I never intend to adjust myself to the tragic inequalities of an economic system which takes necessities from the masses to give luxuries to the [upper] classes. I never intend to become adjusted to the madness of militarism and the self-defeating method of physical violence. I call upon you to be maladjusted. Well you see, it may be that the salvation of the world lies in the hands of the maladjusted. The challenge to you this morning as I leave you is to be maladjusted – as maladjusted as the prophet Amos, who in the midst of the injustices of his day, could cry out in terms that echo across the centuries, “Let judgment run down like waters and righteousness like a mighty stream” [Amos 5:24]; as maladjusted as Lincoln, who had the vision to see that this nation could not survive half slave and half free; as maladjusted as Jefferson, who in the midst of an age amazingly adjusted to slavery could cry out in words lifted to cosmic proportions, “All men are created equal, and are endowed by their creator with certain inalienable rights, that among these are life, liberty and the pursuit of happiness.” Yes, as maladjusted as Jesus of Nazareth who dared to dream a dream of the fatherhood of God and the brotherhood of man. He looked at men amid the intricate and fascinating military machinery of the Roman Empire, and could say to them, “He who lives by the sword will perish by the sword” [Matthäus 26:52]. Jesus, who could look at men in the midst of their tendencies for tragic hate and say to them, “Love thy enemies. Bless them that curse you. Pray for them that despitefully use you” [Matthäus 5:44]. The world is in desperate need of such maladjustment. Through such maladjustment we will be able to emerge from the bleak and desolate midnight of man’s inhumanity to man into the bright and glittering daybreak of freedom and justice. (IV, 276; 2. Sept. 1957)

Während diese rhetorische Collage in ihren verschiedenen Mutationen mehrmals in Kings Predigten, Ansprachen und Büchern zu finden ist, muß auch ein weiterer oft wiederholter Paragraph dieser Art erwähnt werden. Es dreht sich um ein „set piece [verfestigte Einheit]“ aus drei zitatenhaften Sprichwörtern und einem Bibelspruchwort, das King zum Beispiel am 25. März 1965 in seiner emotionalen Rede „Our God is Marching On!“ in Montgomery (Alabama) ausgesprochen hat. Alles in allem kann man hier von einem „messianic discourse“ (Charteris-Black 2005:64) sprechen:

Our aim must never be to defeat or humiliate the white man but to win his friendship and understanding. We must come to see that the end we seek is a society at peace with itself, a society that can live with its conscience. That will be a day not of the white man, not of the black man. That will be the day of man as man.

I know you are asking today, "How long will it take?" I come to say to you this afternoon however difficult the moment, however frustrating the hour, it will not be long, because truth pressed to earth will rise again [Die zur Erde gedrückte Wahrheit wird wieder aufsteigen; William Cullen Bryant].

How long? Not long, because no lie can live forever [Keine Lüge währt ewig; Thomas Carlyle].

How long? Not long, because you still reap what you sow [Wie du säest, so wirst du ernten; Galater 6:7].

How long? Not long. Because the arc of the moral universe is long but it bends toward justice [Der Bogen des moralischen Universums ist lang, aber er biegt sich zur Gerechtigkeit; Theodore Parker].

How long? Not long, 'cause mine eyes have seen the glory of the coming of the Lord, trampling out the vintage where the grapes of wrath are stored. He has loosed the fateful lightning of his terrible swift sword. His truth is marching on. He has sounded forth the trumpets that shall never call retreat. He is lifting up the hearts of man before His judgment seat. Oh, be swift, my soul, to answer Him. Be jubilant, my feet. Our God is marching on. (Washington 1986: 230; 25. März 1965)

Man kann durchaus mit Kings befreundetem Bürgerrechtler und jetzigem U.S. Repräsentanten John Lewis übereinstimmen, der diesen Paragraphen als „this is poetry“ (Carson und Shepard 2001: 116) bezeichnet hat. Es wäre absolut unangebracht gewesen, wenn King die Namen von Bryant, Carlyle und Parker oder den präzisen Bibelhinweis in seiner mächtigen Anapher „How long? Not long, because...“ (Lischer 1995: 128; Carter 1996: 128 und 141) angegeben hätte. Jonathan Rieder, der sich auf dieses „set piece [verfestigte Einheit]“ bezieht, spricht sehr überzeugend von Kings „theology of hope“ (Rieder 2008: 322), was an Barack Obamas säkularisierte Formulierung „audacity of hope“ (Obama 2006) für die Menschheit erinnert.

Martin Luther Kings Kampf für Freiheit und Gleichheit bewegte sich auf verschiedenen Wegen vorwärts, und wenn er über die unterschiedlichen Pfade

sprach, benutzte er oft Sprichwörter und sprichwörtliche Redensarten, die das Substantiv „way [Weg]“ enthalten. Sie sind von Natur aus normalerweise auf die Zukunft orientiert und eignen sich folglich bestens als Metaphern, um den Weg zum Fortschritt zu beschreiben und zu interpretieren. Ohne Zweifel hat King seinen kämpferischen Weg für Zivil- und Menschenrechte ohne jegliche Ermüdung verfolgt, indem er seine Energie und Zeit für die größere Gerechtigkeit und Gleichheit aller Bürger in den Vereinigten Staaten einsetzte. Trotz aller Rückschläge und Niederlagen hat er nie aufgegeben, und immer wieder hat er dabei die sprichwörtliche Redensart „to have come a long way [einen langen Weg gekommen sein]“ zitiert, um den bereits erreichten Fortschritt zu betonen. Gleichzeitig aber bezog er sich wiederholt auf die verwandte sprichwörtliche Redensart „to have a long way to go [noch einen langen Weg vor sich haben]“, um metaphorisch auf die noch zu bewältigende Arbeit hinzuweisen. Beide Redensarten hat er in seinem tiefgründigen Aufsatz „The ‘New Negro’ of the South“, der im Juni 1956 in der Zeitschrift *The Socialist Call* erschienen ist, auf brillante Weise rhetorisch verbunden:

Like the synthesis of Hegelian philosophy, the realistic attitude seeks to reconcile the truths of two opposites and avoid the extremes of both. So the realist in race relations would agree with the optimist in saying, we have come a long way, but he would balance that by agreeing with the pessimist that we have a long long way to go. It is this realistic position that I would like to set forth: We have come a long long way, and we have a long long way to go. (III, 282; Juni 1956)

Es gibt sogar eine Rede mit dem Titel „A Long Way to Go“, die sozusagen den redensartigen Vogel abschießt. King hat sie am 27. April 1965 auf dem Campus der Universität von Kalifornien in Los Angeles gehalten, und sie wurde dann sechs Jahre später in dem von Arthur L. Smith und Stephen Robb herausgegebenen Buch *The Voice of Black Rhetoric: Selections* (1971) mit einem kurzen Kommentar veröffentlicht: „‘A Long Way to Go’ demonstrates King’s mastery of the classical canons of style and arrangement. Clearly delineating introduction, body and conclusion in this speech, King’s rhetorical organization is presented at its best. While there is little that is creative about the two-section argument (it has been used by many speakers), King’s content allows suspense to be a key factor in this speech“ (Smith und Robb 1971: 183). Das stimmt natürlich, aber wäre es nicht auch angebracht gewesen, auf den sprichwörtlichen Titel und die

beiden Redensarten „to have come a long way“ und „to have a long way to go“ hinzuweisen? Schließlich sind sie ein bedeutender rhetorischer Teil dieser Rede. Sie bilden als einzelne und kombinierte Leitmotive (immer mit der zweifachen emphatischen Verwendung des Adjectivs „long [lang]“) die sprachstrukturelle und argumentative Grundlage seiner Ansprache, die mit einer gelungenen Gegenüberstellung beider Redensarten beginnt:

Many of you want to know, are we making any progress? That is the desperate question, a poignant question on the lips of millions of people all over our nation and all over the world. I get it almost every day. It is a question of whether we are making any real progress in the area of race relations. And so I'm going to try to answer that question and deal with many of the issues involved using as a subject from which to speak, the future of integration.

Now there are some people who feel that we aren't making any progress; there are some people who feel that we're making overwhelming progress. I would like to take what I consider a realistic position and say that we have come a long, long way in the struggle to make justice and freedom a reality in our nation, but we still have a long, long way to go. And it is this realistic position that I would like to use as a basis for our thinking together. (Smith and Robb 1971: 188-189; 27. April 1965)

Nach dieser Aussage liefert King eine kurze Geschichtslektion über den Fortschritt auf dem Weg der Desegregation, indem er seine optimistischen Ansichten durch das redensartige Leitmotiv „to have come a long, long way“ hervorhebt. In der zweiten Hälfte seiner Rede gibt King dann einen Überblick darüber, was alles noch bis zur vollständigen Gleichberechtigung aller Bürger zu bewältigen ist, und dafür zitiert er die Redensart „to have a long, long way to go“ als hoffnungsvolles Leitmotiv. So entpuppt sich diese so redensartig ausgeschmückte Rede als prophetische Zukunftsvision, die den noch zu beschreitenden Weg als schwer aber überwindbar hinstellt.

Außer diesen beiden Redensarten, die King so überzeugend auf den „long way [langen Weg]“ der Bürgerrechtebewegung bezieht, gibt es noch das Sprichwort „God can (will) make a way out of no way [Gott kann (wird) einen Weg aus keinem Weg machen]“, das Martin Luther King als gläubige Weisheit zitiert, um seinen schwarzen Mitbürgern Mut für die Zukunft zu machen. Allerdings zitiert Pastor King das Sprichwort auch in seiner säkularisierten Variante

„Making a way out of now way [Einen Weg aus keinem Weg machen]“, wenn er von seiner predigthafte Rhetorik in einen sozialpolitischen Ton überwechselt. Das Sprichwort ist unter den schwarzen Amerikanern entstanden, die ihre Hoffnung auf Gleichheit und Menschenwürde damit zum Ausdruck bringen. Über den eigentlichen Ursprung, die Geschichte und die Verbreitung dieses hoffnungsvollen Sprichwortes ist wenig bekannt, da Sprichwörtersammlungen bekanntlich nur sehr langsam neue Sprichwörter registrieren (vgl. Mieder et al. 1992; Doyle 1996; Mieder 2009b). Aber es besteht kein Zweifel, daß es tatsächlich ein Sprichwort mit zahlreich aufgefundenen mündlichen sowie schriftlichen Belegen ist. Seine ursprüngliche Version „God can (will) make a way out of no way“ ergibt 2950 Google-Belege, und die gekürzte, säkularisierte Variante „Making a way out of no way“ weist 84300 Belege auf. Der schriftliche Frühbeleg stammt von 1922 (Doyle et al. 2012: 102), was allerdings nicht bedeuten muß, daß es nicht schon im späten 19. Jahrhundert entstanden ist. Jack L. Daniel, Geneva Smitherman-Donaldson und Milford A. Jeremiah, die die afroamerikanischen Sprichwörter erforscht haben, kennen diesen Text, wie aus dem Titel ihres Artikels „Makin' a Way out of No Way: The Proverb Tradition in the Black Experience“ (1987) hervorgeht. Seltsamerweise aber zitieren sie das Sprichwort nicht in einer Liste von fünfzig Sprichwörtern, die sie unter Afroamerikanern gesammelt haben. Ihr Aufsatz enthält lediglich folgende Aussage, die das Titelspruchwort ohne Hinweis auf seine Sprichwörtlichkeit enthält: „The sense of the Black Experience is: to make a way out of no way“ (Daniel et al. 1987: 494; vgl. auch Daniel 1973, 1979; Smitherman 1977: 245-246; Barnes-Harden 1980: 57-80; Folly 1982; Mieder 1989: 111-128; Smitherman 1994; Prahlad 1996; Rieder 2008: 152-157). Dies ist jedoch ein positiver Beweis dafür, daß diese Wissenschaftler das Sprichwort als metaphorischen Ausdruck der Weltansicht der Afroamerikaner betrachten, die mit oder ohne Hilfe Gottes ihren befreienden Weg verfolgen.

Mit diesem Hintergrund können wir uns der offensichtlichen Kenntnis und dem mehrfachen Gebrauch dieses Sprichwortes von Martin Luther King zuwenden. So erzählte er zum Beispiel während seines Interviews mit Redakteuren der *Playboy* Zeitschrift, das in der Januar 1965 Ausgabe erschienen ist, was er den Leuten gesagt hatte, die an dem bekannten Montgomery Bus-Boycott beteiligt waren. Indem er das Sprichwort „God will make a way out of no way [Gott wird einen Weg aus keinem Weg machen]“ etwas erweitert, erklärt er dessen Sinn für die sicherlich weißen Journalisten, die das afroamerikanische Sprichwort möglicherweise nicht kannten:

There was one dark moment when we doubted it [to be successful with the bus boycott]. We had been struggling to make the boycott a success when the city of Montgomery successfully obtained an injunction from the court to stop our car pool. I didn't know what to say to our people. They had backed us up, and we had let them down. It was a desolate moment. I saw, all of us saw, that the court was leaning against us. I remember telling a group of those working closest with me to spread in the Negro community the message, "We must have the faith that things will work out somehow, that God will make a way for us when there seems no way." It was about noontime, I remember, when Rex Thomas of the Associated Press rushed over to where I was sitting and told me of the news flash that the U.S. Supreme Court had declared that bus segregation in Montgomery was unconstitutional. It had literally been the darkest hour before the dawn. (Washington 1986: 343-344; Jan. 1965)

Am 16. August 1967 zitiert King das Sprichwort noch einmal in seiner letzten Ansprache als Präsident der Southern Christian Leadership Conference, wo er mit dem Titel „Where Do We Go from Here?“ die Frage aufwirft, wie es nach einigen beachtlichen Erfolgen seiner gewaltlosen Revolution weitergehen soll. Wie schon fast zu erwarten war, erscheint das Sprichwort im letzten Paragraphen der Rede, wo King mit großer Hoffnung in die Zukunft blickt. Während die beiden zitatenhaften Sprichwörter „The arc of the moral universe is long, but it bends to justice [Der Bogen des moralischen Universums ist lang, aber er biegt sich zur Gerechtigkeit]“ und „Truth crushed to earth will rise again [Die zur Erde gedrückte Wahrheit wird wieder aufsteigen]“ zusammen mit dem Bibelspruchwort „As you sow, so shall you reap [Wie du säest, so wirst du ernten]“ (Galater 6:7) besagen, daß Sittlichkeit, Ehrlichkeit und Fleiß ihre Belohnung finden werden, wird auch deutlich gesagt, daß es eine göttliche Kraft gibt, „that is able to make a way out of now way“ für die schwarzen Amerikaner:

When our days become dreary with low-hovering clouds of despair, and when our nights become darker than a thousand midnights, let us remember that there is a creative force in this universe, working to pull down the gigantic mountains of evil, a power [God] that is able to make a way out of no way and transform dark yesterdays into bright tomorrows. Let us realize the arc of the moral universe is long but it bends toward justice [Theodore Parker].

Let us realize that William Cullen Bryant is right: "Truth crushed to earth will

rise again.” Let us go out realizing that the Bible is right: “Be not deceived, God is not mocked. Whatsoever a man soweth, that shall he also reap” [Galater 6:7]. This is our hope for the future, and with this faith we will be able to sing in some not too distant tomorrow with a cosmic past tense, “We have overcome, we have overcome, deep in my heart, I did believe we would overcome.” (Washington 1986: 252; 16. Aug. 1967)

Die Tatsache, daß Martin Luther King das Sprichwort „God will make a way out of no way [Gott wird einen Weg aus keinem Weg machen]“ in diesen Varianten zitiert, ist ein deutliches Indiz, daß er sich auf die Geläufigkeit der eigentlichen Volksweisheit unter seinen Zuhörern verlassen konnte. Wichtig ist natürlich vor allem, daß diese ermutigende Weisheit mit ihrer Zukunftsorientierung das perfekte Sprichwort für die religiösen und weltlichen Botschaften von King darstellt, womit er seine Vision eines Welthauses voller Glauben, Hoffnung, Liebe, Frieden und Freiheit zum Ausdruck bringen konnte. Trotz aller Schwierigkeiten und Hindernisse war Martin Luther King, als ein Diener von Gott und Menschheit, tatsächlich ein Mann, der an das Sprichwort „Making a way out of no way [Einen Weg aus keinem Weg machen]“ geglaubt hat und der die sprichwörtliche Botschaft durch Wort und Tat erfolgreich befolgt hat. Ganz gewiß verkörpert dieses Sprichwort die gesamte Zivil- und Menschenrechtbewegung in den Vereinigten Staaten und sonstwo in der Welt, und als solches ist es das perfekte verbale Zeichen für die beständige Hoffnung und mutige Handlung im Dienste einer besseren Welteinrichtung. Aber es gibt noch eine Tatsache, die hier hervorzuheben ist: Martin Luther Kings mündliche und schriftliche Rhetorik hätte vielleicht die Aufmerksamkeit der Bevölkerung nicht zu dem hohen Grad erreicht, wenn er darauf verzichtet hätte, seinen Predigten, Reden und Schriften durch seine sprichwörtliche Sprache mit ihrer Metaphorik etwas Lebendiges, Würze und Weisheit zu verleihen.

Schließlich gibt es noch eine zu erwähnende Metapher, die Hand in Hand mit dem Sprichwort „Making a way out of no way“ geht. Um die Wege zu sozialen Verbesserungen zu finden, muß die Menschheit einen visionären und prophetischen Traum haben, der verspricht, daß ein starker Glaube und eine unerschütterliche Hoffnung im Kampf für Zivil- und Menschenrechte schließlich zu Fortschritt führen werden. King glaubte Zeit seines Lebens an diesen Traum von Gleichheit und Gerechtigkeit. Er und die vielen Teilnehmer an der Bürgerrechtbewegung haben glücklicherweise den Mut gehabt, von einem Weg wo

kein Weg ist zu träumen. Kein Wunder, daß Träume eines zusammenhängenden neuen Welthauses für die gesamte Menschheit ein Leitmotiv in vielen Predigten und Reden Kings sind. Das Wort „dream [Traum]“ erscheint daher nicht nur unzählige Male in seinem Gesamtwerk sondern auch immer wieder in Titeln seiner vielen Ansprachen. Bis zu einem gewissen Grad deuten die früheren „dream“-Reden bereits auf Martin Luther Kings berühmte „I Have a Dream“-Ansprache vom 28. August 1963 in Washington D.C. voraus (vgl. Carson und Holloran 1998: xvi-xvii).

Als King dann seine „I Have a Dream“-Rede mit ihren zitatenhaften und sprichwörtlichen Aussagen am Linclon Memorial hielt, war sie als Grundsatzansprache auf dem „March on Washington, D.C., for Civil Rights“ angekündigt worden. Die nationale und internationale Presse war anwesend, eine Viertelmillion Menschen hatte sich eingefunden, und Martin Luther King fand sich auf der größten öffentlichen Versammlung der Bürgerrechtsbewegung. Das gab ihm und seiner Idee des gewaltlosen Kampfes für Gleichheit, Gerechtigkeit und Freiheit ein nationales und weltweites Forum, das nie von denen vergessen worden ist, die damals das Glück hatten, zu diesem bedeutsamen Anlaß anwesend zu sein oder die die Rede im Fernsehen miterlebt, im Radio angehört oder am folgenden Tag in den Zeitungen gelesen haben. Die Faszination mit dieser meisterhaften Rhetorik sowie dem inhaltlichen Höhenflug dieser Rede gilt weiterhin für Menschen weltweit, die sie heutzutage als Film anschauen oder gedruckt lesen. Inzwischen ist die Ansprache verschiedentlich analysiert worden (vgl. Patton 1993; Solomon 1993; Vail 2006), und es liegen auch zwei wertvolle Bücher darüber vor: Drew D. Hansen, *The Dream. Martin Luther King, Jr., and the Speech that Inspired a Nation* (2003) und Eric J. Sundquist, *King's Dream* (2009).

Doch hier sei nun der etwas verkürzte Schluß der „I Have a Dream“-Rede zitiert, der das Sprichwort „All men are created equal [Alle Menschen sind gleich erschaffen]“ sowie die beiden sprichwörtlichen Redensarten „not to be judged by the color of one's skin but by the content of one's character [nicht nach seiner Hautfarbe sondern nach dem Inhalt seines Charakters beurteilt werden]“ und „to join hands with someone [sich die Hände reichen]“ enthält. Die zuletzt zitierte Redenart tritt gleich zweimal als gebärdensprachliches Zeichen für die wahre Brüderlichkeit und und Schwesternschaft in einem Amerika der Gleichheit, Gerechtigkeit und Freiheit auf:

So I say to you, my friends, that even though we must face the difficulties of today

and tomorrow, I still have a dream. It is a dream deeply rooted in the American dream that one day this nation will rise up and live out the true meaning of its creed – we hold these truths to be self-evident, that all men are created equal.

I have a dream that one day on the red hills of Georgia, sons of former slaves and sons of former slave-owners will be able to sit down together at the table of brotherhood.

I have a dream that one day, even the state of Mississippi, a state sweltering with the heat of injustice, sweltering with the heat of oppression, will be transformed into an oasis of freedom and justice.

I have a dream my four little children will one day live in a nation where they will not be judged by the color of their skin but by content of their character. I have a dream today!

I have a dream that one day, down in Alabama, with its vicious racists, with its governor having his lips dripping with the words of interposition and nullification, that one day, right there in Alabama, little black boys and black girls will be able to join hands with the little white boys and white girls as sisters and brothers. I have a dream today!

[...]

With this faith we will be able to hew out of the mountain of despair a stone of hope. With this faith we will be able to transform the jangling discords of our nation into a beautiful symphony of brotherhood.

With this faith we will be able to work together, to pray together, to struggle together, to go to jail together, to stand up for freedom together, knowing that we will be free one day. This will be the day when all of God's children will be able to sing with new meaning – “my country 'tis of thee: sweet land of liberty; of thee I sing; land where my fathers died, land of the pilgrim's pride; from every mountain side, let freedom ring” – and if America is to be a great nation, this must become true.

So let freedom ring [...]

And when we allow freedom to ring, when we let it ring from every village and hamlet, from every state and city, we will be able to speed up that day when all of God's children – black men and white men, Jews and Gentiles, Catholics and Protestants – will be able to join hands and to sing in the words of the old Negro spiritual, “Free at last, free at last; thank God Almighty, we are free at last.”

(Washington 1986: 219-220; 28. Aug. 1963)

Wegen der außerordentlichen Bedeutung gerade dieses Redeauszugs sei er hier

zusätzlich in deutscher Übersetzung zitiert:

Heute sage ich euch, meine Freunde, trotz der Schwierigkeiten von heute und morgen habe ich einen Traum. Es ist ein Traum, der tief verwurzelt ist im amerikanischen Traum. Ich habe einen Traum, daß eines Tages diese Nation sich erheben wird und der wahren Bedeutung ihres Credos gemäß leben wird: „Wir halten diese Wahrheit für selbstverständlich: daß alle Menschen gleich erschaffen sind.“ Ich habe einen Traum, daß eines Tages auf den roten Hügeln von Georgia die Söhne früherer Sklaven und die Söhne früherer Sklavenhalter miteinander am Tisch der Brüderlichkeit sitzen können. Ich habe einen Traum, daß sich eines Tages selbst der Staat Mississippi, ein Staat, der in der Hitze der Ungerechtigkeit und Unterdrückung verschmachtet, in eine Oase der Freiheit und Gerechtigkeit verwandelt.

Ich habe einen Traum, daß meine vier kleinen Kinder eines Tages in einer Nation leben werden, in der man sie nicht nach ihrer Hautfarbe, sondern nach ihrem Charakter beurteilen wird. Ich habe einen Traum! Ich habe einen Traum, daß eines Tages in Alabama, mit seinen bössartigen Rassisten, mit einem Gouverneur, von dessen Lippen Worte wie „Intervention“ und „Annullierung der Rassenintegration“ triefen..., daß eines Tages genau dort in Alabama kleine schwarze Jungen und Mädchen die Hände schütteln [genauer: sich die Hände reichen] mit kleinen weißen Jungen und Mädchen als Brüder und Schwestern. Ich habe heute einen Traum!

[...]

Mit diesem Glauben werden wir fähig sein, aus dem Berg der Verzweiflung einen Stein der Hoffnung zu hauen. Mit diesem Glauben werden wir fähig sein, die schrillen Mißklänge in unserer Nation in eine wunderbare Symphonic der Brüderlichkeit zu verwandeln.

Mit diesem Glauben werden wir fähig sein, zusammen zu arbeiten, zusammen zu beten, zusammen zu kämpfen, zusammen ins Gefängnis zu gehen, zusammen für die Freiheit aufzustehen, in dem Wissen, daß wir eines Tages frei sein werden. Das wird der Tag sein, an dem alle Kinder Gottes diesem Lied eine neue Bedeutung geben können: „Mein Land, von dir, du Land der Freiheit, singe ich. Land, wo meine Väter starben, Stolz der Pilger, von allen Bergen laßt die Freiheit erschallen.“ Soil Amerika eine große Nation werden, dann muß dies wahr werden.

So laßt die Freiheit erschallen [...]

Wenn wir die Freiheit erschallen lassen – wenn wir sie erschallen lassen von

jeder Stadt und jedem Weiler, von jedem Staat und jeder Großstadt, dann werden wir den Tag beschleunigen können, an dem alle Kinder Gottes – schwarze und weiße Menschen, Juden und Heiden, Protestanten und Katholiken – sich die Hände reichen und die Worte des alten Negrospirital singen können: „Endlich frei! Endlich frei! Großer, allmächtiger Gott, wir sind endlich frei!“

(King 1974: 124-125; King 2003: 91-93)

Es ist das Verdienst von Eric J. Sundquist, daß er die Aufmerksamkeit auf Kings formelhafte „Not by the Color of Their Skin“ Aussage am Anfang seines langen Kapitels mit diesem Titel in seinem Buch *King's Dream* (2009: 194-228) gelenkt hat: „Even though it does not provide the Dream speech's most famous phrase, one sentence stands alone for the philosophy it appeared to announce and the contentious use to which it has since been put: 'I have a dream that my four little children will one day live in a nation where they will not be judged by the color of their skin but by the content of their character.' If King's dream began to be realized with passage of the Civil Rights Act of 1964, his apparently clear elevation of character over color proved central to subsequent arguments about the reach and consequences of that landmark legislation. Those thirty-five spontaneous words have done more than any politician's polemic, any sociologist's theory, or any court's ruling to frame public discussion of affirmative action over the past four decades“ (Sundquist 2009: 194). Den „spontanen“ Gebrauch dieser „Phrase“ betreffend – Sundquist bezeichnet sie fast als sprichwörtliche Redensart – muß jeoch gesagt werden, daß King sie bereits zwei Monate früher in seiner ähnlichen „Traum“-Rede vom 23. Juni 1963 in Detroit benutzt hatte (vgl. Carson und Shepard 2001: 71-73). Offensichtlich gefiel ihm diese bedeutungsvolle Metapher so sehr, daß er sie im Jahre 1967 noch dreimal in Predigten und Reden verwendet hat (Mieder 2010: 244-246). Das hat schließlich dazu geführt, daß diese auf King selbst zurückgehende Formulierung wie etliche andere Aussagen von ihm geflügelt und wohl auch sprichwörtlich geworden ist (Hoskins 1968; Ayres 1993).

Nach diesem rhetorischen Höhepunkt hat Martin Luther King seine so effektive „I have a dream“-Anapher in den ihm verbleibenden Jahren zu der noch oft zitierten „I still have a dream“-Aussage umgewandelt. Sie war und blieb seine ganz persönliche Signatur, aber natürlich kommen noch viele andere geflügelte oder sprichwörtliche Leitmotive hinzu, die seine Predigten, Reden, Briefe, Aufsätze und Bücher zu ausdrucksstarken und denkwürdigen Texten im Dienste der Zivil- und Menschenrechte gemacht haben. Zu Sprichwörtern gewordene

Zitate, Bibelsprichwörter, Volkssprichwörter und ein Überfluß von sprichwörtlichen Redensarten sind ein wesentlicher Bestandteil seiner metaphorischen Rhetorik. Sein edler Traum eines Amerikas und einer Welt geprägt von Gleichheit, Gerechtigkeit, Freiheit, Liebe, und Hoffnung brauchte eine Sprache, die seine gewaltlose Bürgerrechtsbewegung rhetorisch vorantreiben konnte. Besondere Einzelwörter und eingängige Sätze waren nötig, um diese würdigen Ideale unter die Bevölkerung zu bringen. Dazu aber gehörten zweifelsohne Sprichwörter und sprichwörtliche Redensarten, die Kings Argumenten als vorgefertigte und bekannte Ausdrücke eine gewisse Bildhaftigkeit und Expressivität verliehen haben. Sein Traum brauchte Worte und Taten, und als Meister beider Erfordernisse war und bleibt Martin Luther King der visionäre Volksheld, der einen Weg aus keinem Weg für die Menschheit machte und die wegen ihm eine beachtliche Strecke des Weges gekommen ist und mit Hoffnung den verbleibenden langen Weg fortsetzt. Gerüstet mit der biblischen Triade „faith, hope and love [Glaube, Hoffnung und Liebe]“ (1. Korinther 13:13; III, 446; Dez. 1956; King 1958: 88 und 161) und der Beherzigung des afroamerikanischen Sprichwortes „Making a way out of no way [Einen Weg aus keinem Weg machen]“ kann die moderne Menschheit Martin Luther Kings sprichwörtlichen Traum aufrechterhalten, so daß zukünftige Generationen ihr Leben in einem Welthaus der brüderlichen und schwesterlichen Gegenseitigkeit in friedlicher Freiheit fristen können.

Bibliographie

Aron, Paul (2008) *We Hold These Truths ... And Other Words that Made America*. Lanham, Maryland: Rowman & Littlefield.

Ayres, Alex (Hrsg.) (1993) *The Wisdom of Martin Luther King, Jr.* New York: Meridian.

Baldwin, Lewis V. (1991) *There is a Balm in Gilead. The Cultural Roots of Martin Luther King, Jr.* Minneapolis, Minnesota: Augsburg Fortress.

Barnes-Harden, Alene L. (1980) „Proverbs, Folk Expressions, and Superstitions.“ In A.L. Barnes Harden. *African American Verbal Arts: Their Nature and Communicative Interpretation (A Thematic Analysis)*. Diss. State University of New York at Buffalo. 57-80.

Boesak, Allan 1976 (1989) *Coming in out of the Wilderness: A Comparative Interpretation of the Ethics of Martin Luther King, Jr. and Malcolm X. Kampen*, Nederland: Theologische Hogeschool der Gereformeerde Kerken. Auch in David J. Garrow (Hrsg.), *Martin Luther King, Jr. Civil Rights Leader, Theologian, Orator*. 3 Bde. Brooklyn, New York: Carlson Publishing. I, 59-126.

Boulware, Marcus H. (1969) *The Oratory of Negro Leaders: 1900-1968*. Westport,

Connecticut: Negro Universities Press,

Burger, Harald, Dmitrij Dobrovolskij, Peter Kühn und Neal R. Norrick (Hrsg.) (2007) *Phraseology. An International Handbook of Contemporary Research*. 2 Bde. Berlin: Walter de Gruyter.

Calloway-Thomas, Carolyn und John Louis Lucaites (1993) *Martin Luther King, Jr., and the Sermonic Power of Public Discourse*. Hrsg. von Carolyn Calloway-Thomas und John Louis Lucaites. Tuscaloosa, Alabama: The University of Alabama Press.

Carson, Clayborne, et al. (Hrsg.) (1992-2007) *The Papers of Martin Luther King, Jr.* 6 Bde. Berkeley, California: University of California Press.

Carson, Clayborne und Peter Holloran (Hrsg.) (1998) *A Knock at Midnight. Inspiration from the Great Sermons of Reverend Martin Luther King, Jr.* New York: Warner Books.

Carson, Clayborne und Kris Shepard (Hrsg.) (2001) *A Call to Conscience. The Landmark Speeches of Dr. Martin Luther King, Jr.* New York: Grand Central Publishing.

Carter, Dale (1996) „Bending Towards Justice: Martin Luther King, Jr. and the Assessment of History.“ *American Studies in Scandinavia*, 29: 128-141.

Charteris-Black, Jonathan (2005) „Martin Luther King: Messianic Myth.“ In J. Charteris-Black, *Politicians and Rhetoric. The Persuasive Power of Metaphor*. New York: Palgrave Macmillan. 58-85 und 214-217 (Anhang).

Daniel, Jack L. (1973) „Towards an Ethnography of Afroamerican Proverbial Usage.“ *Black Lines*, 2: 3-12.

Daniel, Jack L. (1979) *The Wisdom of Sixth Mount Zion [Church] from The Members of the Sixth Mount Zion and Those Who Begot Them*. Pittsburgh, Pennsylvania: University of Pittsburgh, College of Arts and Sciences.

Daniel, Jack L., Geneva Smitherman-Donaldson und Milford A. Jeremiah (1987) „Makin' a Way out of no Way: The Proverb Tradition in the Black Experience.“ *Journal of Black Studies*, 17: 482-508.

Doyle, Charles Clay (1996) „On 'New' Proverbs and the Conservativeness of Proverb Dictionaries.“ *Proverbium: Yearbook of International Proverb Scholarship*, 13: 69-84.

Doyle, Charles Clay, Wolfgang Mieder und Fred R. Shapiro (Hrsg.) (2012) *Dictionary of Modern Proverbs*. New Haven, Connecticut: Yale University Press.

Ensslin, Birgit (1990) „'I Have a Dream' – Martin Luther King und die Bürgerrechtsbewegung in den USA. Eine rhetorische Analyse ausgewählter Texte von Martin Luther King.“ *Lebende Sprachen*, 35: 118-123.

Farrell, Thomas J. (1991) „The Antecedents of King's Message.“ *Publications of the Modern Language Association*, 106: 529-530.

Fleer, David (1995) *Martin Luther King, Jr.'s Reformation of Sources: A Close Rhetorical Reading of His Compositional Strategies and Arrangement*. Diss. University of Washington.

Folly, Dennis Wilson (Sw. Anand Prahlad) (1982) „'Getting the Butter from the Duck': Proverbs and Proverbial Expressions in an Afro-American Family.“ *A Celebration of American Family Folklore. Tales and Traditions from the Smithsonian Collection*. Hrsg. von Steven J. Zeitlin, Amy J. Kotkin und Holly Cutting Baker. New York: Pantheon. 232-241 und 290-291 (Anmerkungen).

- Garrow, David J.** (Hrsg.) (1989) *Martin Luther King, Jr. Civil Rights Leader, Theologian, Orator*. 3 Bde. Brooklyn, New York: Carlson Publishing.
- Griffin, Albert Kirby** (1991) *Religious Proverbs: Over 1600 Adages from 18 Faiths Worldwide*. Jefferson, North Carolina: McFarland.
- Hansen, Drew D.** (2003) *The Dream. Martin Luther King, Jr., and the Speech that Inspired a Nation*. New York: HarperCollins.
- Hedgpeth, Chester M.** 1984 (1989) „Philosophical Eclecticism in the Writings of Martin Luther King, Jr.“ *Western Journal of Black Studies*, 8: 79-86. Auch in David J. Garrow (Hrsg.), *Martin Luther King, Jr. Civil Rights Leader, Theologian, Orator*. 3 Bde. Brooklyn, New York: Carlson Publishing. II, 541-548.
- Hoskins, Lotte** (Hrsg.) (1968) „I Have a Dream“: *The Quotations of Martin Luther King Jr.* New York: Grosset & Dunlap.
- Karabegović, Dženeta** (2007) „No Lie Can Live Forever: Zur sprichwörtlichen Rhetorik von Martin Luther King.“ *Sprichwörter sind Goldes wert: Parömiologische Studien zu Kultur, Literatur und Medien*. Hrsg. von Wolfgang Mieder. Burlington, Vermont: The University of Vermont. 223-240.
- King, Martin Luther** (1958) *Stride Toward Freedom. The Montgomery Story*. New York: Harper & Row.
- King, Martin Luther** (1963) *Strength to Love*. New York: Harper & Row.
- King, Martin Luther** (1967) *Where Do We Go from Here: Chaos or Community?* New York: Harper & Row.
- King, Martin Luther** (1968) *Kraft zum Lieben. Übersetzt von Hans-Georg Noack*. Konstanz: Christliche Verlagsanstalt.
- King, Martin Luther** (1974) *Testament der Hoffnung. Letzte Reden, Aufsätze und Predigten*. Übersetzt von Heinrich W. Grosse. Gütersloh: Gerd Mohn.
- King, Martin Luther** (2003) *Ich habe einen Traum*. Hrsg. von Hans-Eckehard Bahr und übersetzt von Heinrich W. Grosse. Düsseldorf: Patmos Verlag.
- Lischer, Richard** (1995) *The Preacher King. Martin Luther King, Jr. and the Word that Moved America*. New York: Oxford University Press.
- Louis, Cameron** (2000) „Proverbs and the Politics of Language.“ *Proverbium: Yearbook of International Proverb Scholarship*, 17 (2000), 173-194.
- Marbury, Carl H.** 1971 (1989) „An Excursus on the Biblical and Theological Rhetoric of Martin Luther King.“ *Essays in Honor of Martin Luther King, Jr.* Hrsg. von John H. Cartwright. Evanston, Illinois: *Garrett Evangelical Theological Seminary*. 14-28. Auch in David J. Garrow (Hrsg.), *Martin Luther King, Jr. Civil Rights Leader, Theologian, Orator*. 3 Bde. Brooklyn, New York: Carlson Publishing. III, 623-634.
- McKenzie, Alyce M.** (1996) *Preaching Proverbs. Wisdom for the Pulpit*. Louisville, Kentucky: Westminster John Knox Press.
- Mieder, Wolfgang** (1989) *American Proverbs. A Study of Texts and Contexts*. Bern: Peter Lang.
- Mieder, Wolfgang** (1990) *Not By Bread Alone. Proverbs of the Bible*. Shelburne, Vermont: New England Press.

- Mieder, Wolfgang** (1993) *Proverbs Are Never Out of Season: Popular Wisdom in the Modern Ages*. New York: Oxford University Press.
- Mieder, Wolfgang** (1997) *The Politics of Proverbs: From Traditional Wisdom to Proverbial Stereotypes*. Madison, Wisconsin: University of Wisconsin Press.
- Mieder, Wolfgang** (2000) *The Proverbial Abraham Lincoln: An Index to Proverbs in the Works of Abraham Lincoln*. New York: Peter Lang.
- Mieder, Wolfgang** (2001) „No Struggle, No Progress“: *Frederick Douglass and His Proverbial Rhetoric for Civil Rights*. New York: Peter Lang.
- Mieder, Wolfgang** (2005) *Proverbs Are the Best Policy: Folk Wisdom and American Politics*. Logan, Utah: Utah State University Press.
- Mieder, Wolfgang** (2009a) *International Bibliography of Paremiology and Phraseology*. 2 Bde. Berlin: Walter de Gruyter.
- Mieder, Wolfgang** (2009b) „New Proverbs Run Deep‘: Prolegomena to a Dictionary of Modern Anglo-American Proverbs.“ *Proverbium: Yearbook of International Proverb Scholarship*, 26: 237-274.
- Mieder, Wolfgang** (2009c) „Yes We Can“: *Barack Obama’s Proverbial Rhetoric*. New York: Peter Lang.
- Mieder, Wolfgang** (2010) „Making a Way out of No Way“: *Martin Luther King’s Sermonic Proverbial Rhetoric*. New York: Peter Lang.
- Mieder, Wolfgang, Stewart A. Kingsbury und Kelsie B. Harder** (Hrsg.) (1992) *A Dictionary of American Proverbs*. New York: Oxford University Press.
- Miller, Keith D.** 1986 (1989) „Martin Luther King, Jr. Borrows a Revolution: Argument, Audience, and Implications of a Secondhand Universe.“ *College English*, 48: 249-265. Also in David J. Garrow (Hrsg.), *Martin Luther King, Jr. Civil Rights Leader, Theologian, Orator*. 3 Bde. Brooklyn, New York: Carlson Publishing. III, 643-659.
- Miller, Keith D.** (1990) „Composing Martin Luther King, Jr.“ *Publications of the Modern Language Association*, 105: 70-82.
- Miller, Keith D.** (1991a) „Martin Luther King, Jr., and the Black Folk Pulpit.“ *Journal of American History*, 78: 120-123.
- Miller, Keith D.** (1991b) „Reply [to Thomas J. Farrell, ‘The Antecedents of King’s Message’].“ *Publications of the Modern Language Association*, 106: 530-531.
- Miller, Keith D.** (1992) *Voice of Deliverance. The Language of Martin Luther King, Jr. and Its Sources*. New York: The Free Press.
- Nichols, Ray** (1996) „Maxims, ‘Practical Wisdom,’ and the Language of Action.“ *Political Theory*, 24: 687-705.
- Obama, Barack** (2006) *The Audacity of Hope. Thoughts on Reclaiming the American Dream*. New York: Three Rivers Press.
- Patton, John H.** (1993) „‘I Have a Dream’: The Performance of Theology Fused with the Power of Orality.“ *Martin Luther King, Jr., and the Sermonic Power of Public Discourse*. Hrsg. von Carolyn Calloway-Thomas und John Louis Lucaites. Tuscaloosa, Alabama: The University of Alabama Press. 104-126.
- Prahlad, Sw. Anand** (1996) *African-American Proverbs in Context*. Jackson, Mississippi:

University Press of Mississippi.

Rieder, Jonathan (2008) *The Word of the Lord Is Upon Me. The Righteous Performance of Martin Luther King, Jr.* Cambridge, Massachusetts: Harvard University Press.

Rosenberg, Bruce (1970) *The Art of the American Folk Preacher.* New York: Oxford University Press.

Sharman, Nick (1999) „Remaining Awake Through a Great Revolution’: The Rhetorical Strategies of Martin Luther King Jr.“ *Social Semiotics*, 9: 85-105.

Smith, Arthur L. und Stephen Robb (Hrsg.) (1971) *The Voice of Black Rhetoric: Selections.* Boston: Allyn and Bacon.

Smitherman, Geneva (1977) *Talkin and Testifyin. The Language of Black America.* Detroit, Michigan: Wayne State University Press.

Smitherman, Geneva (1994) *Black Talk. Words and Phrases from the Hood to the Amen Corner.* Boston: Houghton Mifflin Company.

Solomon, Martha (1993) „Covenanted Rights: The Metaphoric Matrix of ‘I Have a Dream’.“ *Martin Luther King, Jr., and the Sermonic Power of Public Discourse.* Hrsg. von Carolyn Calloway-Thomas and John Louis Lucaites. Tuscaloosa, Alabama: The University of Alabama Press. 68-84.

Spillers, Hortense J. 1971 (1989) „Martin Luther King and the Style of the Black Sermon.“ *Black Scholar*, 3: 14-27. Auch in David J. Garrow (Hrsg.), *Martin Luther King, Jr. Civil Rights Leader, Theologian, Orator.* 3 Bde. Brooklyn, New York: Carlson Publishing. III, 876-889.

Stevenson, Burton (1949) *The Home Book of Bible Quotations.* New York: Harpers & Brothers.

Sundquist, Eric J. (2009) *King’s Dream.* New Haven, Connecticut: Yale University Press.

Turner, Otis 1977 (1989) „Nonviolence and the Politics of Liberation.“ *Journal of the Interdenominational Theological Center*, 4: 49-60. Auch in David J. Garrow (Hrsg.), *Martin Luther King, Jr. Civil Rights Leader, Theologian, Orator.* 3 Bde. Brooklyn, New York: Carlson Publishing. III, 997-1008.

Vail, Mark (2006) „The ‘Integrative’ Rhetoric of Martin Luther King Jr.’s ‘I Have a Dream’ Speech.“ *Rhetoric & Public Affairs*, 9: 51-78.

Warren, Mervyn A. (1966) *A Rhetorical Study of the Preaching of Doctor Martin Luther King, Jr., Pastor and Pulpit Orator.* Diss. Michigan State University.

Washington, James M. (Hrsg.) (1986) *A Testament of Hope. The Essential Writings of Martin Luther King, Jr.* San Francisco, California: Harper & Row.

Winton, Alan P. (1990) *The Proverbs of Jesus. Issues of History and Rhetoric.* Sheffield, Great Britain: Sheffield Academic Press.

Summary

In his short life Martin Luther King (1929-1968) became one of the greatest social reformers of modern times. He was a civil rights leader, a defender of nonviolence in the struggle of desegregation, a champion of the poor, an anti-war proponent, and a broad-minded visionary of an interrelated world of free people. His large amount of verbal and written communications

in the form of sermons, speeches, interviews, letters, essays, and several books are replete with Bible proverbs as „Love your enemies“, „He who lives by the sword shall perish by the sword“, and „Man does not live by bread alone“ as well as folk proverbs as „Time and tide wait for no man“, „Last hired, first fired“, „No gain without pain“, and „Making a way out of no way.“ He also delights in citing quotations that have long become proverbs, to wit „No man is an island“, „All men are created equal“, and „No lie can live forever.“ King recycles these bits of traditional wisdom in various contexts, varying his proverbial messages as rhetorical leitmotifs as he addresses the multifaceted issues of civil rights.

LÜGT MAN IM DEUTSCHEN, WENN MAN HÖFLICH ABSAGT?¹ – ZUR ANALYSE DER ABSAGESCHREIBEN AUF BEWERBUNGEN IM LICHT DER THEORIE DER LÜGE

*Lügen ist ein Sprachspiel, man muss es lernen wie jedes andere.
Ludwig Wittgenstein*

„Weh dem, der lügt!“ lautet der bekannte Satz von Franz Grillparzer. Ob man aber durch diese Drohung im alltäglichen Leben eingeschüchtert wird, ist eher fraglich. Die Sprache stellt einem nämlich viele Mittel² zur Verfügung, mit denen eine solche Verhaltensweise einerseits bezeichnet und andererseits ermöglicht wird. Man kann nämlich *das Blaue vom Himmel herunterlügen, blaue Enten erzählen, wie gedruckt lügen, einem einen blauen Dunst vormachen, sich etwas aus den Fingern saugen oder aus der Luft greifen und schließlich so lügen, dass sich die Balken biegen*. Auf der anderen Seite findet man bestimmte Gebote und Warnungen, die besagen, was passieren kann, wenn man lügt, z.B.: *Wer einmal lügt, dem glaubt man nicht, und wenn er auch die Wahrheit spricht*, oder dass es sich nicht lohnt, zu lügen, z.B.: *Lügen haben kurze Beine*.

Die Sprachbenutzer entwickeln viele Strategien, um das Sagen der Wahrheit zu umgehen. Ein wohl offensichtliches Verfahren ist Lügen und das beste Mittel dazu – die Sprache³, denn wie Jolanta Antas schreibt „(...) kłamstwo jest rzeczywistym działaniem mownym, mającym na celu intencjonalne oszukanie kogoś lub zatajenie czegoś.“ (2008: 7).

1. Der Titel ist eine Paraphrase der bekannten Äußerung aus Goethes „Faust“.

2. Zu den Untersuchungen in Bezug auf die Lüge-Lexik siehe z.B.: Essl (2010).

3. Es soll in dieser Hinsicht darauf hingewiesen werden, dass es auch außersprachliche Mittel des Lügens oder gewisse Reaktionen des Körpers gibt, die einen Lügner leicht verraten können, z.B.: bestimmtes non-verbales Verhalten, mehr hierzu bei Antas (2008).

Lügen ist ein Element des menschlichen Lebens. Es wird angenommen, dass jeder Mensch durchschnittlich 200 Mal pro Tag lügt⁴, denn „Kłamstwo jako strategia językowa i niewerbalna stanowi w naszym życiu społecznym nieodzowny składnik sztuki rozmowy i w ogóle kontaktu z drugim człowiekiem.“ (ebd.).

Im vorliegenden Beitrag werden die deutschen Absageschreiben⁵ auf Bewerbungen im Lichte der Theorie der Lüge untersucht. Die empirische Basis bilden authentische Texte (eigentliche Absagen, Aperitifbriefe, Eisschreiben), die in den Jahren 2000-2004 und 2012 gesammelt wurden. Es wird von der These ausgegangen, dass in den untersuchten Texten zielbewusst bestimmte Höflichkeitsstrategien eingesetzt werden, um dem potentiellen Bewerber nicht direkt Wahrheit zu sagen und dadurch das eigene und das fremde Gesicht nicht zu bedrohen. Das Lügen zwischen den Zeilen scheint dabei eine bewusste Strategie zu sein, denn „(...) przeciętny użytkownik języka najczęściej wybiera kłamstwo z potrzeby sterowania społecznymi interakcjami, a więc dla uniknięcia napięć i konfliktów, z potrzeby zachowania twarzy, z potrzeby wywierania wpływu na innych (...)“ (ebd.: 10f, Hervorhebung – J.S.).

Die der Analyse zu Grunde liegende Textsorte⁶ – Absageschreiben auf Bewerbung – wird folgend definiert: es sind Texte

die 1. von einem Kommunikationspartner (= Bewerber) 2. auf der Grundlage einer schriftlichen Bitte/eines Vorschlags oder Angebots, 3. die an den anderen Kommunikationspartner (= den potentiellen Arbeitgeber) gerichtet werden, 4. und von diesem (= dem potentiellen Arbeitgeber) negativ entschieden werden.⁷ (Szczęk 2006: 320)

Die in den Absageschreiben dominierende Absicht des Textproduzenten ist das Ausdrücken einer Absage. „Absagen“ gehört zu den reaktiven Sprechakten: es sei eine Reaktion-Äußerung auf eine Aktion-Äußerung (vgl. Gałczyńska 2003: 33), also eine Reaktion auf direktive Sprechakte⁸, die eine überwiegend impressive

4. Vgl. hierzu: Schütz (2012).

5. In der Forschungsliteratur werden sie auch Absagebriefe oder Ablehnungsbriefe genannt. Im vorliegenden Beitrag werden alle drei Bezeichnungen synonym gebraucht.

6. Die Definition bezieht sich auf die im Korpus dominierende Textsorte – eigentliches Absageschreiben. Die zwei weiteren Typen der Absagen (Aperitif, Eisschreiben) werden im Weiteren besprochen.

7. Zur Definition der Absageschreiben vgl. Szczęk (2006a, 2006b, 2007, 2009).

8. Darunter versteht man „skonwencjonalizowane akty werbalne zdolne do wpływania na zachowanie ludzkie“, vgl. hierzu Opalek (1974: 46).

Funktion haben.

In der einschlägigen Literatur wird die Absage folgend expliziert⁹ (Wierzbicka 1987: 94):

„wiem, że chcesz, abym zrobił x (ponieważ tak powiedziałeś)
myślę, że sądzisz iż to zrobię
mówię: nie chcę tego zrobić i nie zrobię tego
sądzę, że nie muszę tego zrobić jeżeli nie chcę
mówię to ponieważ chcę żebyś to wiedział
sądzę że rozumiesz że x nie może się zdarzyć z tego powodu”.

1. Zum Wesen der Lüge

„Warum soll man die Wahrheit sagen, wenn es einem vorteilhafter ist zu lügen?“ – fragte Ludwig Wittgenstein. Und diese so direkt formulierte rhetorische Frage überrascht kaum einen, denn es scheint eine natürliche Neigung des Menschen zu sein, zu lügen¹⁰. Wie es aber die alltägliche Praxis zeigt, ist es nicht immer einfach, denn „Kłamstwo (...) wymaga wielkiego intelektualnego trudu, który polega nie tylko na pobudzeniu wyobraźni i zdolnościach kreatywnych, ale przede wszystkim na uruchomieniu czegoś, co można by nazwać *rozumowaniem semantycznym* (...)” (Antas 2008: 21ff, Hervorhebung im Original).

Mit dem Phänomen der Lüge hat man sich seit Langem beschäftigt. Man findet dazu viele philosophische Abhandlungen¹¹, in denen Lügen entweder angeprangert (z.B. bei Kant), oder gepriesen wird (z.B. bei Nietzsche oder Schopenhauer). In den religiösen Anschauungen wird die Lüge eher getadelt, z.B. im Christentum wird „Lügen“ dem Verstoß gegen das achte Gebot gleichgesetzt: *Du sollst nicht falsch gegen deinen Nächsten aussagen*.

Was ist aber Lüge? Die klassische und oft zitierte Definition stammt von Augustinus¹² und besagt: „Die Lüge ist eine Aussage mit dem Willen, Falsches

9. Zu den anderen Definitionen der Absagesprechakte vgl. z.B. Gałczyńska (2003), Engel, Tomiczek (2010).

10. Mit dieser These setzt sich Kovács in seinem Beitrag auseinander (2006: 102ff).

11. Vgl. z.B.: Arendt (2001), Wittgenstein (1995), Nietzsche (1921), Schopenhauer (1979) u.a.

12. Vgl. Augustinus (395).

auszusagen.“¹³ Dieser Gedanke wurde auch von Thomas von Aquin aufgenommen und folgend erweitert: „Die Wörter der Sprache sind Zeichen des Geistes; es ist wider ihre Natur und wider den Geist, sie in den Dienst der Lüge zu stellen.“¹⁴ Daraus folgt, dass „die Sprache die Gedanken offenbaren, nicht verbergen soll. (...) Die Lüge ist ihre [der Sprache – J.S.] Pervertierung.“ (Weinrich 2000: 8).

In der modernen Lügen-Forschung werden diese Gedanken weitergeführt, wie z.B. von Ludwig Wittgenstein: „Lying about what I see, you might say, is knowing what I see and saying something else“ (1934-36: 280) oder Harald Weinrich: „Die Linguistik sieht (...) eine Lüge als gegeben an, wenn hinter dem (gesagten) Lügensatz ein (ungesagter) Wahrheitssatz steht, der von jenem kontradiktorisch (...) abweicht.“ (2000: 40).

Jadwiga Puzynina definiert „Lüge“ auf folgende Art und Weise: „świadome informowanie kogoś o czymś, o czym sądzi się, że tak nie jest“¹⁵ (Puzynina 1992: 195).

Eine moderne Definition besagt: Lüge sei „die bewusste oder unbewusste Abwendung von der Wirklichkeit.“¹⁶ (Stiegnitz 1997).

In der Forschungsliteratur werden bestimmte Eigenschaften der Lüge genannt, die deren Charakter von sprachlichen Handlungen deutlich machen (Falkenberg 1982: 14): Lügen sind personal: sie sind immer jemandes Lügen, Lügen sind sozial (oder fremdpersonal): sie richten sich an andere, Lügen sind temporal: sie können datiert werden, Lügen sind intentional: sie geschehen absichtlich, Lügen sind verbal: sie bestehen in der Äußerung von Worten.

1.1. Arten der Lügen

*„Es gibt drei Arten von Lügen: Lügen, verdammte Lügen und Statistiken.“
Benjamin Disraeli*

Grundsätzlich unterscheidet man zwei Typen der Lüge: die Verheimlichung¹⁷,

13. Diese Definition wird mit der Begründung untermauert, „dass den Menschen nicht gegeben ist, damit sie sich gegenseitig täuschen, sondern damit sie einander ihre Gedanken mitteilen. Wer also die Sprache zur Täuschung gebraucht, missbraucht die Sprache, und das ist die Sünde.“, vgl. hierzu: Weinrich (2000: 8).

14. Vgl. Weinrich, Harald (2000: 8).

15. Bei Puzynina findet man auch eine genaue Explikation der Lüge, die sich auf vier Ebenen vollzieht, vgl. (1992: 200).

16. Vgl. auch die Explikation der Lüge bei Falkenberg (1982: 19) und Wierzbicka (1999: 31) sowie Lexikondefinitionen der Lüge z.B. in Duden (2001: 1034)

17. Vgl. dazu Duden (2001: 1699).

die durch Weglassen wahrer Informationen entsteht, und die Verfälschung¹⁸, die durch Präsentieren falscher Informationen als Wahrheit zu Stande kommt.

Man findet auch verschiedene Typologien der Lüge¹⁹, denen menschliche Intentionen zu Grunde liegen: „Das lügende Ich (...) soll sozial positiv eingestellt sein, indem es lügt, das heißt, es kann lügen mit der Absicht, anderen dadurch zu nützen, beziehungsweise nicht zu schaden“²⁰. (Bühler, Haas 1924: 7). Im Anschluss daran werden folgende „Arten“ der Lüge genannt²¹ (ebd.: 7ff):

- Verlegenheitslüge oder Ausrede, deren Existenz auf gesellschaftlicher Konvention beruht;
- Phantasielüge,
- asoziale Lüge, die in Nichtbeachtung der anderen in ausschließlicher Egozentrität erfolgt; hierzu gehören auch Notwehrlüge²², Lüge aus Scham, Begierdelüge²³,
- antisoziale Lüge, zu der das Wissen um die Schädigung oder Übervorteilung eines anderen gehört;

Soziolinguistisch gesehen unterscheidet man folgende Lügenarten²⁴:

- Notlügen, um sich selbst aus der Bedrängnis, in die der Fragestellende den Gefragten gebracht hat, wieder zu befreien;
- Lügen aus Gefälligkeit, um andere nicht zu verletzen;
- Lügen, die den Zweck haben zu schmeicheln und sich selbst zu etwas zu verhelfen;
- Lügen aus Affekt, weil man nicht die Verantwortung für etwas tragen will,

18. Vgl. (ebd.: 1692).

19. Populärwissenschaftlich werden folgende Arten der Lüge unterschieden: jokes, white lies, defensive lies, offensive lies, embarassement lies. Sie werden nach dem Grad der Stärke ermittelt. Vgl. hierzu: <http://www.luegendetektortest.de/40854.html>, Zugriff am 17.07.2012.

20. Es werden in diesem Zusammenhang folgende Lügen-Absichten genannt: „Liebe aus sozial-positiver Einstellung, aus Hilfsbereitschaft, Liebe, Freundschaft, Rücksichtnahme, Schonung usw.“, vgl. Bühler, Haas (1924: 7).

21. Vgl. auch die Arten der Lüge bei Falkenberg (1982: 135ff).

22. Lüge „bei der nur auf die eigene Lebensrettung oder Rettung vor Gefahr, Untergang reflektiert wird.“, vgl. Bühler, Haas (1924: 9).

23. „(...) so gibt es auch bei den Begierdelügen eine typisch asoziale Gruppe, bei der, ohne Reflexion auf den Nutzen oder Schaden des anderen, bloß die Befriedigung einer Begierde, eines Wunsches, Bedürfnisses erstrebt wird.“, vgl. Bühler, Haas (1924: 9).

24. Arten von Lüge, in: <http://www.cosmiq.de/qa/show/2135074/Arten-von-Luege/>, Zugriff am 13.07.2012.

- existentielle Lügen, alles was mit Nahrung, Trinken, Schlafen, Sex zu tun hat. Man lügt, um eine von diesen Sachen zu bekommen.

Daneben nennt man auch die sog. „weiße Lüge“, auch soziale Lüge, die dem Wohl der belogenen Person dienen soll. Ihr Ziel ist das friedliche Miteinander und die Motivierung der Leistung.

2. Lüge und Höflichkeit

„Die Höflichkeit nämlich ist die konventionelle und systematische Verleugnung des Egoismus in den Kleinigkeiten des täglichen Verkehrs und ist freilich anerkannte Heuchelei: dennoch wird sie gefordert und gelobt; weil, was sie verbirgt, der Egoismus, so garstig ist, dass man es nicht sehen will, obschon man weiß, dass es da ist.“
Schopenhauer (1962: 729)

Die Tatsache, dass die Höflichkeit als eine universale Strategie der Konfliktvermeidung²⁵ eingesetzt wird, ist seit Langem bekannt. Es wird nämlich gefordert und erwartet: „Anderen entgegenzukommen, ihnen möglichst gefällig zu sein und ihnen insofern auch tatsächlich zu gefallen, (...) Auf diese Weise sollen dem Zusammenleben der Menschen nach Möglichkeit Schärfe und Härte genommen werden.“ (Weinrich 1996: 11f.) und aus dem Grunde „ist sprachliche Höflichkeit als Strategie der Konfliktvermeidung zweifellos universal“ (Harting 2007: 111).

Die Situation, in der eine Absage erfolgt, ist ein potentieller Konflikt, wo zwei Gegenwünsche aufeinander stoßen. Die Bitte des Bewerbers wird nicht erfüllt und man bemüht sich, dies mittels Sprache geschickt auszudrücken. Für beide Seiten ist es wohl unkomfortabel²⁶. Als eine „abmildernde“ Strategie wird in solchen Fällen Höflichkeit eingesetzt, was in der sog. „Ratgeber-Literatur“ auch große Beachtung findet (vgl. Hovermann 2009: 75ff):

- Absagen an Bewerber beeinflussen das Firmenimage;

.....
25. Vgl. hierzu z.B. Werlen (1983), bei dem Höflichkeit „als Fall eines Vermeidungsrituals bestimmt und in Beziehung zum Konzept des indirekten Sprechaktes gesetzt wird.“

26. Das Problem ist in den asiatischen Kulturen seit Langem bekannt, in denen man versucht, das Absagen oder Neinsagen so lange es geht zu umgehen, denn direktes Nein eher als unhöflich gilt, wodurch man seine Position verlieren kann, vgl. hierzu z.B. Antas (2008: 262f) oder das stark ausgebaut System der Honorierung in der japanischen Kultur bei Huszcza (2006).

- Die Absage besteht aus vier Hauptbestandteilen: *Wir haben Ihre Bewerbung zur Kenntnis genommen., Wie haben Ihre Bewerbung ernst genommen, Wir beurteilen Sie nicht insgesamt negativ., Sie sind auf dem Arbeitsmarkt nicht chancenlos.*
- Schnelle Benachrichtigung.
- Negatives soll positiv und so konstruktiv wie möglich vermittelt werden, indem man folgende Grundsätze beachtet: a). ein Rückblick auf den positiven Eindruck der Bewerbungsunterlagen, b). ein kurzer aufbauender Kommentar zu dem Bewerbungsgespräch, c). das Signal, dass es sich nicht um ein Grundsatzurteil handelt, d). die Vermittlung von Ermutigung und Perspektive für weitere Bewerbungen.

Hinzu kommt noch das Bedürfnis, das eigene und fremde Gesicht zu schonen, was mit Hilfe der Höflichkeit erreicht werden kann. Es gibt nämlich bestimmte Strategien, die diesen Zwecken dienen²⁷, z.B.: Danken, Bitten, Versprechen, Trösten, Ermutigung u.a.

Der in der Literatur²⁸ und in der linguistischen Forschung²⁹ bekannte Satz: „Im Deutschen lügt man, wenn man höflich ist“ lässt im Kontext des vorliegenden Beitrags eine Frage formulieren: Lügt man im Deutschen, wenn man höflich absagt?

3. Analyse der Materials

„Wer nicht lügen kann, weiß nicht, was Wahrheit ist.“

Nietzsche

Die Notwendigkeit, eine Absage erteilen zu müssen oder zu sollen, begleitet den Menschen jeden Tag, jedoch gehört die Realisierung solcher Sprechakte nicht zu den angenehmsten kommunikativen Aufgaben. Aus dem Grunde sucht man nach Mitteln und Möglichkeiten, sich aus dieser unangenehmen Situation zu retten. Das betrifft viele Sprachkulturen, denn „(...) konieczność odmowy odczuwana jest jako dyskomfort. Dlatego wypowiedzi o funkcji odmowy obudowywane są wypowiedziami łagodzącymi” (Marcjanik 2006: 257).

27. Weiteres hierzu vgl. Szczęk (2012a, 2012b).

28. Goethe, „Faust“.

29. Vgl. z.B. Weinrich (1986), Tomiczek (1991).

Diese Funktion der Abmilderung erfüllt die Höflichkeit, die oft gezieltes Lügen verhüllt. „Kłamca korzysta ze wszystkich dobrodziejstw komunikacyjnych: mowy, milczenia, środków słownych i pozasłownych.” – stellt Jolanta Antas fest. (2008: 10). Das ergibt sich aus der Tatsache, dass Absagen eigentlich unhöflich ist, was von Anna Gałczyńska erläutert wird: „Akt ten jest bowiem sprzeczny z oczekiwaniem nadawcy wypowiedzi-akcji i narusza jego godność“ (2005: 113). Sie nennt folgende Mittel, die dazu dienen, höflich abzusagen: Rechtfertigung, Entschuldigung, Danksagung (ebd.: 114ff). Im Weiteren stellt sie noch fest: „Sposób formułowania odmowy świadczy o stosunku nadawcy do adresata aktu. (...)” (ebd.: 117).

Es verwundert daher nicht, dass die „Absageschreiber“ nach allen möglichen Mitteln greifen, um sich aus dieser unangenehmen Situation zu retten³⁰.

Im Falle der untersuchten Texte handelt es sich überwiegend um die sog. „weiße Lüge“³¹, die in der Forschungsliteratur auch soziale Lüge, Notlüge oder fromme Lüge genannt wird. Der Begriff stammt aus dem Englischen:

Die ‚white lie‘ bezeichnet die „gute Lüge“. (...) Die weiße Lüge geschieht oft aus Höflichkeit bzw. um den Mitmenschen Zuneigung, Respekt oder gar Mitleid zu vermitteln. Sie kann somit der Klasse der altruistischen/prosozialen Lügen zugeteilt werden – sie ist funktionales, zentrales Element des *gesellschaftlichen Miteinanders*.³²

Die kleine „weiße“ Lüge hilft uns, besser miteinander auszukommen³³. Und eben diese Funktion scheinen die Absageschreiber zu erfüllen, denn

wenn Unternehmen Bewerbern absagen müssen, dann tun sie das meist gestelzt, etwas plump und barsch. Aber sie können auch anders – und sorgen mit freundlichen oder sogar originellen Briefen für einen Tiefkühl-Vorrat guter Kandidaten. Den Firmen geht es nicht allein darum, den ohnehin enttäuschten Bewerbern Formulierungen im Kasernenhoftone oder Beamtendeutsch zu ersparen.

30. In der Forschungsliteratur werden folgende Strategien behandelt: Beschönigung, Delegation, lange Verzögerung mit der Antwort, Distanzierung, Vermeidung, vgl. Müller, Moser (2006: 345).

31. Vgl. hierzu Antas (2008: 260ff).

32. White lie. Die bunte Welt der weißen Lüge. In: <http://www.derjo.de/diplom/?p=43>, Zugriff am 13.07.2012.

33. Wir lügen öfter als uns bewusst ist. Weh dem, der lügt - Teil 1. In: <http://oe1.orf.at/artikel/201632>, Zugriff am 13.07.2012.

Sie wollen auch vermeiden, gute Kandidaten ohne Not zu verprellen. Denn im Leben trifft man sich immer zweimal³⁴.

Die Absagebriefe lassen sich grundsätzlich in drei Typen aufteilen:

1. Aperitifbriefe³⁵ – Aperitif, verstanden als ‚appetitanregendes alkoholisches Getränk‘ (Duden 2001: 156), hat *per definitionem* eine bestimmte Aufgabe zu erfüllen. Manche Antworten auf Bewerbungen haben eben dieselbe Funktion: über den Fortgang eines noch nicht beendeten Bewerbungsverfahrens zu informieren und dadurch vielleicht Appetit auf die künftige Stelle anzuregen.
2. Eigentliche Absagebriefe³⁶;
3. Eisschreiben³⁷ – ‚[der Name – J. S.] stammt von „Ice Letter“ und bezeichnet Reserveschreiben. Damit wird Bewerbern mitgeteilt, dass die ausgeschriebene Stelle schon besetzt ist, ihnen also keine Stelle angeboten werden kann. Die Ablehnung wird jedoch damit verbunden, den Kontakt zu

dem Bewerber aufrecht zu erhalten, um ihn bei Bedarf doch einzustellen (...)‘³⁸ oder: „eine Bezeichnung des Personalwesens und der Personalbeschaffung für einen Brief, den ein potentieller Arbeitgeber im Zuge eines Bewerbungsverfahrens an hinreichend qualifizierte Bewerber verschickt, wenn keine vakante Position im Unternehmen ist, aber grundsätzliches Interesse an einer Zusammenarbeit bekundet werden soll“³⁹. Und sie haben auch eine bestimmte Funktion zu erfüllen: Es wird dabei versucht Frustration durch eine endgültige Absage zu verhindern und den weiteren Dialog mit dem Bewerber zu führen⁴⁰.

Alle genannten Formen haben eine bestimmte Struktur und enthalten thematische Elemente, in denen die Strategie des „höflichen“ Lügens angewendet wird.

34. Vgl. <http://www.manager-magazin.de/koepfe/karriere/0,2828,321132,00.html>, Zugriff am 2.01.2008.

35. Zur genauen Analyse dieses Typs der Absagebriefe vgl. Szczek (2008, 2011).

36. Die Definition der eigentlichen Absagebriefe wurde am Anfang des Beitrags angeführt.

37. Zur genauen Analyse dieses Typs der Absagebriefe vgl. Szczek (2008, 2009, 2011).

38. Vgl. <http://www.p8n.net/5790.0.html>, Zugriff am 4. 11. 2007..

39. Vgl. <http://de.wikipedia.org/wiki/Eisschreiben>, Zugriff am 4. 11. 2007.

40. Ebd.

„Akt kłamania z samej swej natury ma za zadanie zmylenie co do wartości przekazywanej informacji (...) Kłamstwa mają na celu ukrycie, a nie wykrycie (...)” (Antas 2008: 164).

Im Weiteren werden die oben genannten Typen der Absagebriefe in Bezug auf deren Wahrheitsgehalt besprochen. Den Ausgangspunkt bildet die Definition der Lüge nach Jolanta Antas, in der die pragmatische Ebene berücksichtigt wird, und zwar:

Kłamstwo (kłamanie) to złożony akt pragmatyczny i zarazem *strategia językowa*, której cechą zasadniczą jest stan podwójnej świadomości mówiącego, a co za tym idzie, taki rodzaj procesowania semantycznego, który nazwać można ‘nieprawdziwym komunikowaniem’, komunikowaniem opartym na naruszeniu podstawowych prawideł i maksym konwersacyjnych, regulujących zasady naturalnej i rzetelnej komunikacji. (ebd.: 166, Hervorhebung – J. S.).

3.1. Aperitifbriefe

Diese Texte sind am kürzesten von den drei untersuchten und haben eine wenig ausgebaute Struktur, die aus folgenden Elementen besteht: Anfang: faktographische Informationen (Name, Vorname, Datum, Ort, u.a.), Hauptteil: Anrede, z.B.: *Sehr geehrte(-r) Frau/ Herr; Sehr geehrter Bewerber; Liebe(-r) Frau/Herr; Lieber Bewerber* Bestätigungsformel, z.B.: *Wir bestätigen den Eingang Ihres Schreibens*; Dankesformel, z.B.: *Wir danken Ihnen für die Zusendung Ihrer Bewerbungsunterlagen; ich danke Ihnen für das (...) entgegengebrachte Interesse*; Information über das Auswahlverfahren⁴¹, z.B.: *Die Bearbeitung / die Auswertung der eingegangenen Bewerbungsunterlagen wird voraussichtlich einige Zeit in Anspruch nehmen; Nach Abschluss des Auswahlverfahrens; Aufgrund zahlreicher Zuschriften wird die Bearbeitung Ihrer Bewerbung einige Zeit beanspruchen; Mit dem Auswahlverfahren kann jedoch erst begonnen werden, wenn die erforderlichen haushaltstechnischen Grundlagen geschaffen worden sind*; Bitte um Geduld, z.B.: *Wir bitten Sie um etwas Geduld; bis dahin bitte ich Sie um Geduld; Ich bitte Sie deshalb, sich vorerst zu gedulden, bis ich auf die Angelegenheit zurückkomme*; Aperitif, z.B.: *Wir werden uns wieder bei Ihnen melden; wir werden Sie über die*

41. In diesem thematischen Teil werden unterschiedliche Informationen hinsichtlich des Auswahlverfahrens mitgeteilt, z.B.: lange Zeit der Entscheidung, Information über das noch dauernde Auswahlverfahren, Information darüber, dass das Auswahlverfahren noch nicht begonnen worden ist, Information über allmähliche und sukzessive Auswertung der Unterlagen u.a. Im vorliegenden Beitrag wird darauf nicht näher eingegangen. Näheres hierzu bei Szczek (2012).

getroffene Entscheidung so bald wie möglich informieren; Wir werden uns unaufgefordert/in Kürze wieder mit Ihnen in Verbindung setzen; Es geht Ihnen unaufgefordert weitere Nachricht zu; Sie erhalten zu gegebener Zeit Nachricht/Bescheid von uns; Information über das Speichern der Daten: Wir dürfen Sie noch darauf hinweisen, dass personenbezogene Daten zu Ihrer Bewerbung in einer speziell dafür eingerichteten Datei gespeichert werden; Grußformel und Unterschrift: Mit Bitte um Verständnis und den besten Grüßen;

Im thematischen Teil *Aperitif* wird die künftige Kontaktaufnahme mit dem Bewerber versprochen. Es ist jedoch schwer zu entscheiden, ob der Absageschreiber sein Wort einhält. Die Praxis zeigt, dass das in dem „*Aperitif*“ enthaltene Versprechen nicht erfüllt wird⁴² und als eine Ausrede gilt, den potentiellen Bewerber loszuwerden. Die Lage des potentiellen Arbeitgebers scheint dabei komfortabel zu sein, denn seine so wie oben angeführt formulierte Antwort kann nicht verifiziert werden. Aus dem Grunde kann man die These wagen, dass die *Aperitif*briefe Formulierungen enthalten, die der Wahrheit nicht entsprechen mögen.

3.2. Eigentliche Absageschreiben

Die eigentlichen Absagen haben die am meisten ausgebaute Struktur. Sie besteht aus folgenden Elementen⁴³: Anfang: faktographische Informationen (Name, Vorname, Datum, Ort, u.a.), Hauptteil: Anrede, z.B.: *Sehr geehrte(-r) Frau/ Herr; Sehr geehrter Bewerber; Liebe(-r) Frau/Herr; Lieber Bewerber* Bestätigungsformel, z.B.: *Ich bestätige den Eingang Ihrer Bewerbung; Dankesformel, z.B.: Wir danken Ihnen für die Zusendung Ihrer Bewerbung; Beschreibung des Auswahlverfahrens, z.B.: Wir haben Ihre Unterlagen mit großer Aufmerksamkeit gelesen; Absage, z.B.: Leider müssen wir Ihnen mitteilen, dass eine Einsatzmöglichkeit in unserem Hause nicht gegeben ist; Bezüglich Ihrer Frage nach freier Mitarbeit müssen wir Sie enttäuschen; Absagegründe, z.B.: Es steht uns keine Stelle zur Verfügung, die wir Ihnen im Hinblick auf Ihre Qualifikationen anbieten könnten; Aus personalwirtschaftlichen Gründen können wir leider keine Einstellungen vornehmen; Wir nehmen keine Einstellung vor; Entschuldigung des potentiellen Arbeitgebers und Tröstung, z.B.: *Bitte nicht böse sein; Bitte haben Sie Verständnis dafür, dass wir unsere Entscheidung nicht näher begründen können; Bitte betrachten**

42. Vgl. Müller, Moser (2006).

43. Zur genauen Analyse der Strukturelemente und der thematischen Struktur in den eigentlichen Absageschreiben vgl. Szczek (2006).

Sie die Entscheidung nicht als Wertung Ihrer kreativen Leistung; Wenn wir Ihnen hiermit absagen, ist das kein Werturteil; Bitte sehen Sie dies nicht als persönliche Bewertung; Bitte verstehen Sie daher unsere Entscheidung nicht als Wertung Ihrer Person und Qualifikation; Bitte betrachten Sie unsere Entscheidung nicht als Wertung Ihrer kreativen Leistung; Dieser Bescheid stellt selbstverständlich keine inhaltliche Beurteilung Ihrer (...) dar; Bitte um Verständnis, z.B.: Bitte haben Sie Verständnis; Wir hoffen auf Ihr Verständnis; Wir hoffen, Sie haben Verständnis für unsere Absage; Bitte haben Sie Verständnis, dass wir diesen Weg der Absage wählen müssen; Dank für die Mühe bei der Anfertigung der Bewerbungsunterlagen, z.B.: Wir wissen, wie viel Arbeit es macht, eine Bewerbung aufzusetzen und die Unterlagen zusammenzustellen. Oft sitzt man das ganze Wochenende daran; für Ihre Mühe bedanken wir uns; Wir bedanken uns für Ihre Geduld und Ausdauer; gute Ratschläge für die weitere Arbeitssuche, z.B.: Frei werdende Stellen werden von uns in regionalen Zeitungen (...) und in entsprechenden Zeitschriften ausgeschrieben; Wir bitten Sie, auf eventuelle Stellenanzeigen zu achten und sich gegebenenfalls auf eine konkrete Ausschreibung hin zu bewerben; Lassen Sie sich von dieser Absage nicht entmutigen; Lassen Sie in Ihren Bemühungen nicht nach; Ausdruck des Bedauerns, z.B.: Wir bedauern; Wir bedauern, Ihnen keinen günstigeren Bescheid geben zu können; Wir bedauern, Ihnen keine günstigere Mitteilung geben zu können; Wir bedauern sehr, Ihnen nicht behilflich sein zu können; Ggern hätten wir Ihnen einen positiven Bescheid erteilt; Erfolgswünsche für die weitere Arbeitssuche, z.B.: Wir wünschen Ihnen für Ihren weiteren beruflichen Lebensweg alles Gute; Wir wünschen Ihnen, dass Sie bald einen interessanten beruflichen Wirkungskreis finden werden; Für Ihre Zukunft alles Gute; Information über die Rücksendung der Unterlagen, z.B.: Ihre Bewerbungsunterlagen erhalten Sie anbei zurück; Leider können wir die Unterlagen wegen der Vielzahl von Bewerbungen aus Kostengründen nicht mehr zurücksenden; Aus Portoersparnissen können wir deshalb [sic!] Ihnen die Unterlagen nicht mehr zurückschicken. Bitte holen Sie diese selbst ab; Grußformel und Unterschrift, z.B.: Mit freundlichen Grüßen; Wir verbleiben mit freundlichen Grüßen; Mit besten Wünschen; Mit Bitte um Verständnis und den besten Grüßen.

Aussagen, die der Wahrheit nicht entsprechen mögen, kommen v.a. in Äußerungen vor, in denen die Absagegründe formuliert werden. Man hat es hier mit den bewussten Einsatz von Argumenten, die einen Verallgemeinerungscharakter haben und eher als Truismen klingen, zu tun, z.B.: *aus personalwirtschaftlichen Gründen, wegen bestehenden Einstellungsstopps, aufgrund struktureller und*

personalwirtschaftlicher Maßnahmen; Aufgrund der dramatischen Haushaltslage, aufgrund der angespannten Konkurrenzsituation, aufgrund des fortgesetzten Stellenabbaus, Auf Grund der dramatischen Haushaltslage des Landes (...) ist es in diesem Jahr zu drastischen Einsparungen im Bereich der Personalmittel gekommen. Dieser massive Stellenabbau wird sich auch in den kommenden Haushaltsjahren fortsetzen. Im Haushaltsentlastungsgesetz wurde nun festgelegt, dass Nachbesetzungen von Stellen im Wege von Neueinstellungen grundsätzlich nicht möglich sind. Dabei wird die Schuld auf andere Umstände verschoben, wobei diese schwer überprüfbar sind und nicht stimmen mögen.

Der nächste thematische Teil, in dem vermutlich nicht wahre Argumente gebraucht werden, ist die Entschuldigung des potentiellen Bewerbers. Es werden hier Strategien angewendet, die den potentiellen Bewerber in seinem Wert für den Arbeitsmarkt bestärken sollen, z.B.: *(...) ist keinesfalls als ein Werturteil Ihrer bisherigen Arbeit anzusehen. Ihre fachliche Qualifizierung steht für uns außer Frage; bitte verstehen Sie daher unsere Entscheidung nicht als Wertung Ihrer Person und Qualifikation; Bitte betrachten Sie unsere Entscheidung nicht als Wertung Ihrer kreativen Leistung; Dieser Bescheid stellt selbstverständlich keine inhaltliche Beurteilung Ihrer (...) dar; Bitte haben Sie Verständnis und betrachten unsere Entscheidung nicht als Wertung Ihrer kreativen Leistung.*

In einer solchen Konfiguration kann man nur schwer daran glauben, dass die oben angeführten Worte der Wahrheit entsprechen, denn die Absageschreiber bedienen sich der formelhaften Wendungen, die keine Verankerung in der Wirklichkeit haben.

Auf gleiche Art und Weise ist das Bedauern der potentiellen Arbeitgeber zu beurteilen. Wenn man z.B. solche Formulierungen liest wie: *wir bedauern sehr, Ihnen nicht behilflich sein zu können; gern hätten wir Ihnen einen positiven Bescheid erteilt; Ich bedauere, Ihnen keine günstigere Mitteilung geben zu können; wir bedauern, Ihnen mitteilen zu müssen, Es tut mir leid, dir keinen anderen Bescheid geben zu können. es tut uns leid, aber etwas anderes können wir Ihnen nicht sagen; sehr zu unserem Bedauern stehen uns jedoch nur wenige Stellen zur Verfügung und die Zahl der Bewerbungen ist dagegen überaus groß ich bedauere Ihnen keine Zusage machen zu können*, erkennt man, dass solche Äußerungen mit dem echten Bedauern im Sinne von „Mitgefühl mit jmdm. empfinden; jmdn. bemitleiden“ (Duden 2001: 242) es nichts zu tun haben. Hinzu kommen

auch andere Strategien zum Ausdruck, in denen Technik der Schmeichelei⁴⁴ angewendet wird. Es geht hier v.a. um die Aufwertung der anderen Person durch Komplimente und Schmeicheleien, z.B.: *Ihre fachliche Qualifizierung steht für uns außer Frage, auch unter Würdigung des von Ihnen dargelegten qualifizierten beruflichen Werdegangs, Wir müssen einer Reihe guter Bewerber absagen.*

3.3. Eisschreiben

Die Eisschreiben haben gleiche Struktur wie die oben besprochenen eigentlichen Absagen. Das, was sie aber von jenen unterscheidet, ist der thematische Teil: Aufs-Eis-Legen: der potentielle Arbeitgeber gibt hier ein Versprechen, dass er sich in Zukunft, im Falle, wenn es eine freie Stelle geben wird, bei dem Bewerber melden wird, z.B.: *Ich komme gerne auf Sie zurück; ihr Bewerbungsschreiben lege ich gern auf Wiedervorlage, um zu gegebener Zeit darauf zurückgreifen zu können; Ihre Einwilligung vorausgesetzt, werden wir Ihre Bewerbung gerne in unserer Boxengasse parken. Bei einer freien Startposition werden wir uns mit Ihnen in Verbindung setzen; Sobald wir eine neue Kollegin suchen, werden wir uns bei Ihnen melden, versprochen!; Wir haben Ihr Profil elektronisch gespeichert.*

Ob es aber wirklich gemacht wird, ist eher fraglich. Es scheint wiederum eine gute Ausrede zu sein, den/die Bewerber loszuwerden.

4. Schlussfolgerungen

Die kommunikative Situation, in der sich der Bewerber und der potentielle Arbeitgeber befinden, ist für beide Seiten unkomfortabel. Der „Absageschreiber“ muss in seiner Antwort auf eine Bewerbung mehrere Aspekte vereinbaren, die sich auf beide Kommunikationspartner beziehen:

- bezogen auf den Bewerber: den Bewerber beruhigen, das positive Denken beim Bewerber aufwecken, den Bewerber in seinem großen Wert und seiner Nützlichkeit für den Arbeitsmarkt bestätigen und bestärken, den Bewerber von der Hoffnung auf eine zukünftige Arbeitsstelle überzeugen;
- bezogen auf den „Absageschreiber“ und demzufolge auf den Arbeitgeber: sich aus einer eher schwierigen Situation, einem Bewerber nein sagen zu

.....
44. In der Forschungsliteratur spricht man über ‚Ingratiation‘ oder ‚działania ingracyjne‘, deren Ziel ist es, die Gunst und Sympathie der anderen Person durch Schmeicheln zu gewinnen, um sie manipulieren zu können, vgl. hierzu Jones (1964) und Antas (2008: 226ff).

müssen, und dies meist in einer schwierigen ökonomischen Situation, retten, die Aussagekraft der Ablehnung abmildern, sein Gesicht wahren, einen positiven Eindruck von der Firma hinterlassen.

Aus dem Grunde werden in den Antwortschreiben verschiedene Techniken und Strategien angewendet, um all diese Ansprüche geltend zu machen. Die Höflichkeitslüge, auch weiße Lüge, ist eine davon, denn das Ziel ist, das positive Gesicht des Gegenübers nicht zu bedrohen. Man bedient sich dabei verschiedener Vermeidungsstrategien, um nicht abzusagen (z.B. in den Aperitifbriefen), nicht endgültig abzusagen (z.B. in den Eisschreiben) oder die Absage abzumildern (z.B. in den eigentlichen Absagen).

Die „Absageschreiber“ handeln nach dem Muster „sag/schreib so, wie es sich gehört“⁴⁵. Aus demselben Grund erwarten die „Absagesammler“ solche Antworten auf ihre Bewerbungen. Es bedeutet aber nicht, dass sie an die in solchen Schreiben enthaltenen Floskeln, Komplimente, Danksagungen und Entschuldigungen glauben müssen. Die Wahrheit solcher Äußerungen ist für sie leicht verifizierbar, denn es wird ihnen abgesagt und sie müssen wieder mit dem Bewerben anfangen. Daher werden auch höfliche Lügen, die in den Absageschreiben formuliert werden, auch hingenommen und nicht entlarvt. Willkommen sind Truismen, Verallgemeinerungen, Halbwahrheiten, Ausreden, Komplimente, Schmeicheleien, Ausdruck eigener Emotionen (z.B. Bedauern), Versprechen und manchmal gewinnt man den Eindruck, dass der Empfänger solcher Schreiben auch auf diese Art und Weise belogen werden wollen, denn

bez tych uprzejmych kłamstw, które przenikają codzienność, nasze życie społeczne stanowiłoby koszmar prawdy nie do zniesienia. Większość kłamstw udaje się (...) dlatego, że są sankcjonowane społecznie, szczególnie zaś sankcjonowane są właśnie kłamstwa grzecznościowe. (Antas 2008: 277)

Bibliographie

Antas, Jolanta (2008) *O kłamstwie i kłamaniu*. Kraków, Universitas.

Arendt, Hannah (2001) *Między czasem minionym a przyszłym*. Warszawa, Aletheia.

Augustinus (1953) *Über die Lüge*. In: Augustinus *Die Lüge und gegen die Lüge*. Übertragen

45. Vgl. dazu auch Antas (2008: 269).

und erläutert von P. Keseling. Würzburg, Echter.

Drescher, Martina (1994) *Für zukünftige Bewerbungen wünschen wir Ihnen mehr Glück – Zur Formelhafteigkeit von Absagebriefen*. In: „Deutsche Sprache“, 22, S. 117-137.

Bühler, Charlotte, Haas, Johanna (1924) *Gibt es Fälle, in denen man lügen muß? Eine pädagogisch-psychologische Untersuchung über die Kinderlüge auf Grund einer Erhebung*. Wien–Leipzig, Deutscher Verlag für Jugend und Volk.

Duden (2001) *Deutsches Universalwörterbuch*. Mannheim/Leipzig/Wien/Zürich, Dudenverlag.

Engel, Ulrich, Tomiczek, Eugeniusz (2010) *Wie wir reden? Sprechen im deutsch-polnischen Kontrast*. Wrocław/ Dresden, Atut – Neiße.

Elke, Essl (2010) *Zur Kunst der Lügenmäuler, Schwindelgeister, Flunkerer und Fabelhans: Untersuchungen zur Beziehung zwischen österreichischen Phraseologismen und Lüge*. Saarbrücken, Südwestdeutscher Verlag für Hochschulschriften.

Falkenberg, Gabriel (1982) *Lügen. Grundzüge einer Theorie sprachlicher Täuschung*. Tübingen, Niemeyer.

Galczyńska, Alicja (2003) *Akty odmowy we współczesnym języku polskim*. Kielce, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej.

Galczyńska, Anna (2005) *Grzeczne i niegrzeczne akty odmowy w języku polskim*. In: „Język a Kultura“ 17, Wrocław, S. 113-118.

Harting, Axel (2007) *Höflichkeit in deutschen und japanischen Bitten: ein Forschungsüberblick*. In: „Hiroshima Gaikokugokyoikukenyu“ 10, S. 109-126.

Hovermann, Claudia (2009) *Stilvolle Absagen im Geschäftsalltag: Wie Sie negative Informationen freundlichen und konstruktiv vermitteln*. Bonn, Vnr-Verlag Deutsche Wirtschaft.

Huszcz, Romuald (2006) *Honoryfikatywność. Gramatyka Pragmatyka Typologia*. Warszawa, PWN.

Itakura, Uta (2004) *Absagen bei der Einkaufs-/Verkaufshandlung im Deutschen und Japanischen. Versuch einer pragmatischen Interpretation*. In: „Deutsch als Fremdsprache“, 41, S. 220-226.

Jones, Edward, E. (1964) *Ingratiation*. New York, Appleton-Century-Croft.

Kovács, Benedek (2006) *Die Lüge und die Sprache*. In: Gárgyán, G., Hum, R., Molnár, P. (Hrsg.): *Linguistische Beiträge ungarischer Nachwuchswissenschaftler*, Szeged, S. 101-118.

Marcjanik, Małgorzata (2006) *Retoryka codzienności. Zwyczaje językowe współczesnych Polaków*, Warszawa, Trio.

Müller, Elke, Moser, Klaus (2006) *Reaktionen auf Ablehnungsschreiben an Bewerber. Das Beispiel „Eisschreiben“*. In: „Zeitschrift für Personalforschung“, 20(4), S. 343-355.

Nietzsche Friedrich (1921) *Über Wahrheit und Lüge im außermoralischen Sinn. Unzeitgemäße Betrachtungen*. Stuttgart, Kröner.

Opalek, Kazimierz (1974) *Z teorii dyrektyw i norm*, Warszawa.

Puzynina, Jadwiga (1992) *O kłamaniu i kłamstwie*. In: *Puzynina, Jadwiga Język wartości*, Cz. II, Warszawa, S. 186-202.

Schopenhauer, Arthur (1962) *Sämtliche Werke*. Stuttgart, Frankfurt am Main, Cotta-Verlag/ Insel-Verlag.

Schopenhauer, Arthur (1979) *Preisschrift über die Grundlage der Moral*. In: *Die beiden Grundprobleme der Ethik*. Hamburg, Meiner.

Stiegnitz, Peter (1997) *Die Lüge. Das Salz des Lebens*. Wien, Edition Va Bene.

Szczęk, Joanna (2006) *Absageschreiben im Deutschen – Auf der Suche nach einer neuen (?) Textsorte*. In: Kotin, Michail L./Krycki, Piotr/Laskowski, Marek/Zuchewicz, Tadeusz (Hrsg.): *Das Deutsche als Forschungsobjekt und als Studienfach. Synchronie – Diachronie – Sprachkontrast – Glottodidaktik*. Akten der Internationalen Fachtagung anlässlich des 30jährigen Bestehens der Germanistik in Zielona Góra/Grünberg Frankfurt am Main, Berlin, Bern, Bruxelles, New York, Oxford, Wien, Peter Lang, S. 319-325.

Szczęk, Joanna (2008) *Formen der Persuasion in den Antworttexten auf Bewerbungen (Absageschreiben, Aperitifbriefe, Eisschreiben)*. In: „Acta Philologica“, S. 71-80.

Szczęk, Joanna (2011) *Absage, Eisschreiben, Aperitifbrief? – Zur Analyse der Antworten auf Bewerbungen*. In: „Orbis Linguarum“ 37, S. 301-308.

Szczęk, Joanna (2009) „Ganz schön aufs Eis gelegt“ – Zur Analyse der deutschen „Eisschreiben“. In: Fekete-Csizmazia, Zsuzsanna, Lang, Elisabeth, Pólay, Veronika, Szatmári, Petra (Hrsg.) *Sprache – Kultur – Berührungen* (= Acta Germanistica Savariensia 10). Sombathely, Praesens Verlag, S. 197-208.

Szczęk, Joanna (2012a) *Zur positiven und negativen Höflichkeit in den deutschen Absageschreiben, im Druck*.

Szczęk, Joanna (2012b) *Das Gesicht wahren oder verlieren? – Zur Analyse der deutschen Absageschreiben im Lichte der Höflichkeitstheorie, im Druck*.

Tomiczek, Eugeniusz (1991) *Polska etykieta językowa*. In: „Język a Kultura“, tom 6, pod red. Janusza Anusiewicza i Małgorzaty Marcjanik, Wiedza o Kulturze, Wrocław, S. 15-27.

Weinrich, Harald (1986) *Lügt man im Deutschen, wenn man höflich ist?* Mannheim/Wien/Zürich, Bibliographisches Institut.

Weinrich, Harald (1996) *Ehrensache Höflichkeit, Vortrag anlässlich der Verleihung der Ehrendoktorwürde der Philosophischen Fakultät II der Universität Augsburg am 11. Mai 1995*. Augsburg.

Weinrich, Harald (2000) *Linguistik der Lüge*. München, Verlag C. H. Beck.

Werlen, Iwar (1983) *Vermeidungsritual und Höflichkeit. Zu einigen Formen konventionalisierter indirekter Sprechakte im Deutschen*. In: „Deutsche Sprache“ 3, S. 193-218.

Wierzbicka, Anna (1987) *English Speech Act Verbs. A Semantic Dictionary*. Sydney, Emerald Group Publishing.

Wierzbicka, Anna (1999) *Język – Umysł – Kultura*. Warszawa, PWN.

Wittgenstein, Ludwig (1995) *Uwagi o religii i etyce*. Kraków, Znak.

Wittgenstein, Ludwig (1968) *Notes for lectures on „private experience” and „sense data”*. In: „The Philosophical Review“ 77, S. 271-320.

Internetquellen

<http://www.myself.de/psychologie-wissen/psychologie-im-alltag/koerpersprache-test-luegendetektor>, Zugriff am 12.07.2012.

<http://www.cosmiq.de/qa/show/2135074/Arten-von-Luege/>, Zugriff am 13.07.2012.

White lie. Die bunte Welt der weißen Lüge. In: <http://www.derjo.de/diplom/?p=43>, Zugriff am 13.07.2012.

Schütz, Eveline: *Wir lügen öfter als uns bewusst ist. Weh dem, der lügt – Teil 1.* In: <http://oe1.orf.at/artikel/201632>, Zugriff am 13.07.2012.

<http://www.manager-magazin.de/koepfe/karriere/0,2828,321132,00.html>, Zugriff am 2.01.2008.

<http://www.p8n.net/5790.0.html>, Zugriff am 4. 11.2007.

<http://de.wikipedia.org/wiki/Eisschreiben>, Zugriff am 4. 11.2007.


<http://www.luegendetektortest.de/40854.html>, Zugriff am 17.07.2012.

Summary

Situations of everyday life are very often a cause of the necessity to implement the strategy of saving one's face. This especially concerns those spheres and themes which are related to taking a certain position on a given matter. Such a situation takes place in the case of refusal letters to job application. The desire to save one's face, both the originator's and the recipient's of the statement (a refusal in this case), very often influences the use of the strategy of white lies, which makes it possible to get rid of the discomfort related to the necessity of formulating refusal. Within the context of the theory of lies, the essay presents an analysis of authentic German refusal letters collected within the years of 2000-2004 and 2012.

Streszczenie:

Sytuacje życia codziennego powodują bardzo często konieczność zastosowania strategii zachowania twarzy. Dotyczy to zwłaszcza obszarów i tematyki, które wiążą się z koniecznością zajęcia konkretnego stanowiska w danej sprawie. Z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku listów odmownych na podania o pracę. Chęć zachowania twarzy zarówno nadawcy, jak i odbiorcy komunikatu (tu odmowy) wpływa bardzo często na użycie strategii „białego kłamstwa”, która pozwala na pozbycie się dyskomfortu związanego z koniecznością sformułowania odmowy. W niniejszym tekście analizie w kontekście teorii kłamstwa zostały poddane autentyczne niemieckie listy odmowne zebrane w latach 2000-2004 i 2012.



*Justyna Rudnicka,
Przemysław Staniewski
Universität Wrocław*

KANN DER RICHTER ZUM ANGEKLAGTEN WERDEN? CICEROS ERSTE REDE GEGEN VERRES ALS DIE VERTEIDIGUNG DES SENATORENSTANDES – ANALYSE AUS DEM BLICKWINKEL DER THEORIE MENTALER RÄUME¹

1. Einführung

Die Theorie Mentaler Räume wurde von Gilles Fauconnier (1994; 1997) als Gegensatz zur Generativen Grammatik entwickelt. Anhand dieses Ansatzes versucht man das Zusammenspiel zwischen kognitiven Konstruktionen und natürlicher Sprache zu beschreiben und die ihnen zugrunde liegenden Regularitäten zu erforschen, wobei die zentrale Rolle der Semantik zukommt (vgl. Fauconnier/Sweetser 1996: 8). Laut der kognitiven Herangehensweise machen sprachliche Ausdrücke nur partielle und unterspezifizierte Hinweise aus, die der Konstruktion gegenseitig verbundener mentaler Räume samt ihrer internen Struktur dienen, wobei sich diese Konstruktion auf der kognitiven Ebene vollzieht (vgl. Fauconnier 1997: 35; Libura 2010: 14).

Fauconnier (1997: 11) definiert mentale Räume als Teilstrukturen, die sich während des Denkens und Sprechens bilden und vermehren. Sie lassen eine detaillierte Aufteilung unseres Diskurses und unserer Wissensstrukturen zu. Anhand mentaler Räume können unterschiedliche kognitive Konstruktionen

1. In der vorliegenden Arbeit waren die Autoren für folgende Aufgaben verantwortlich: Justyna Rudnicka – Wahl des zu analysierenden Textes sowie der zu analysierenden Fragmente, Vorbereitung der Abbildungen und des historischen Hintergrundes, Interpretation der Rede; Przemysław Staniewski – Wahl des theoretischen Paradigmas (Mentale Räume), Vorbereitung des theoretischen Hintergrundes, Interpretation der Rede.

herausgestellt werden, die sich z.B. auf Vergangenheit, Zukunft, Fiktion, Vermutungen o. ä. beziehen (vgl. Libura 2010: 23; Kalisz 2001: 92). Sie entstehen durch *space builders*, die als Mechanismen zu betrachten sind, dank derer der Sprecher den Hörer dazu veranlassen kann, einen neuen mentalen Raum aufzubauen (vgl. Fauconnier/Sweetser 1996: 10). Explizit zum Ausdruck kommen *space builders* am häufigsten z.B. durch Temporaladverbialien oder Tempusformen (temporaler Abstand), Lokaladverbialien (räumlicher Abstand), Konstruktionen, die subjektive Überzeugungen ausdrücken, epistemische Konstruktionen (epistemischer Abstand) (vgl. Fauconnier 1997: 30 und 44). Libura (2010: 26) schlägt als *space builders* auch Wendungen vor, die einer Aussage den deontischen Status verleihen.

Im Diskurs werden mentale Räume, von dem Mutter- oder Basisraum ausgehend, nacheinander konstruiert, wobei während des Gesprächs die Interlokutoren zu den bereits vorhandenen Räumen beliebig oft zurückkehren und diese nach Bedarf ergänzen können. In der Analyse ist es aber wichtig, die Zusammenhänge zwischen den Räumen aufzuzeigen. Dies erlaubt, das entstandene Raumnetz als eine kohärente Ganzheit aufzufassen (Libura 2010: 41).

Soweit keine Blockade besteht, ist es möglich (vgl. Fauconnier 1997: 45), die internen Strukturen zwischen miteinander verbundenen Räumen zu übertragen bzw. von Raum zu Raum weiterzuleiten. Diese Strukturen bestehen u.a. aus Elementen (hier historische Gestalten, z.B. Cicero, Verres, die Senatoren) und kognitiven Rahmen (hier der Gerichtsverfahrensrahmen) aufgrund derer bestimmte Rollen (hier der/die Richter, der Angeklagte, der Ankläger) bestimmten Elementen zugeschrieben werden. Die Elemente und Rollen in den einzelnen Räumen werden durch Konnektoren verbunden, die auf der Basis des *Access Principle* funktionieren. Das *Access Principle* besagt: „Ein Ausdruck, der ein Element in einem mentalen Raum bezeichnet oder beschreibt, kann verwendet werden, um auf das Gegenstück des Elements in einem anderen Raum zuzugreifen“ (Fauconnier 1997: 41)².

Die hier skizzierten Annahmen der Theorie Mentaler Räume geben lediglich einen groben und einführenden Überblick über ihr Wesen. Nichtsdestoweniger muss betont werden, dass sich dieser Ansatz in der Untersuchung von Phänomenen wie kontrafaktische Konstruktionen, referenzielle Opazität, temporale und räumliche Relationen sowie poetische Texte als fruchtbar erwies. Hierauf weist

.....
2. Deutsche Übersetzung des Zitats – JR/PS

auch Libura (2006: 73) zu Recht hin.

In diesem Aufsatz setzen sich die Autoren zum Ziel, diese Methodologie in der Analyse der *Ersten Rede gegen Verres* von Cicero anzuwenden. Die Schwierigkeit dabei entsteht durch Komplexität und Länge des Textes. Es treten unterschiedliche sprachliche, auf der oratorischen Geschicklichkeit des Redners aufbauende, Strategien und Eingriffe auf. Aus diesem Grund wurde von einer vertiefenden Analyse abgesehen. So werden in der hier präsentierten globalen Analyse viele mentale Räume, die bestimmt werden können, nicht berücksichtigt. Die Autoren verzichten ebenfalls auf die detaillierte Darstellung des Raum- und Bewegungsprozesses sowie der Bewegung des Redners zwischen den Räumen. Es geht vielmehr um die Veranschaulichung der für die Rede und infolgedessen für Ciceros politische Karriere ausschlaggebenden Operation, die nicht nur von seiner rhetorischen Kunst, sondern vor allem von seiner Intelligenz zeugt, d.h. auch wenn die Rede vordergründig den Verhandlungserfolg anstrebt, ist Ciceros Beweggrund für die Operation, die er mit seiner Rede durchführt, seine politische Karriere.

2. Entstehung der Rede - historischer Hintergrund und politische Situation

Das im Sommer des Jahres 70 v. Chr. gegen Verres begonnene *actio de repetundis* dauerte ungewöhnlich kurz. Aus Angst vor Versuchen seitens der Verteidigung, den Prozess zu verschleppen, entschloss sich Cicero, eine andere, neue Methode der Beweisaufnahme einzusetzen – er verzichtete auf das ausführliche Plädoyer des Anklägers zugunsten einer knappen Einführung (die eben die ganze *Verr.* 1 ausmacht) und brachte jeden Vorwurf als eine separate Verhandlung vor, für die er einzelne Zeugen aufrief³. Die erste Rede gegen Verres gab also seinem Verteidiger nicht viele Antwortmöglichkeiten, zumal sie auf die Darstellung der Situation des Gerichtswesens beschränkt wurde und somit in ihr keine konkreten Anschuldigungen zum Ausdruck kamen. Verres' Verteidiger Hortensius konnte also nur zu persönlichen Angriffen gegen den Ankläger greifen. Obwohl diese Zeugenvernehmungsweise Ciceros Meinung nach der Verteidigung die gleiche Möglichkeit zur Zeugenbefragung gab, zwang sie Hortensius

.....
3. Der Ankündigung in *Verr.* 1.1.55. gemäß, und wie in *Verr.* 2.1.29. bestätigt, handelte es sich wahrscheinlich um die von Cicero in *actio secunda* genau beschriebenen Fälle.

dazu, sich von der Befragung zu enthalten, weil dies höchstens dazu hätte führen können, dass die Verhörten die Verres belastenden Aussagen wiederholt hätten. Es ist schwer festzulegen, ob Hortensius überhaupt eine Verteidigungsrede hielt (vgl. Vasaly 2009: 113, Fn. 38; Cicero *Verr.* 2.1.20, 24-27, 71; 2.3.41; 2.5.72, 155). Im Laufe der ersten Verhandlung, die neun Tage dauerte, erkrankte Verres angeblich. Kurz darauf entfloh er, wodurch er seine Schuld bestätigte und den Richtern ermöglichte, ihn *in absentia* zur Verbannung zu verurteilen.

Für die weiteren Erörterungen ist es unentbehrlich, den politischen Kontext zu skizzieren. Nicht lange nachdem die erste Rede gegen Verres⁴ gehalten worden war, verabschiedete man das *lex Aurelia iudiciaria*, demzufolge die Strafgerichte nicht mehr der Kontrolle des Senatorenstandes unterliegen sollten⁵. Laut der ursprünglichen Form des *lex Aurelia* sollte zwar die Judikative gänzlich in die Hände der *equites* übergehen, man entschloss sich aber letztendlich, dass die Richter zu gleichen Teilen aus den drei Ständen gewählt werden: *nobiles*, *equites* und *tribuni aerarii* (vgl. Marshall 1975: 147-147). Obwohl die Frage der Endversion dieser Reform geklärt war, ehe es zu dem Verfahren gegen Verres kam (vgl. Gruen 1971: 10; Vasaly 2009: 104), spielt Cicero mehrmals auf sie an. Er wiederholt, dass das Prozessergebnis im Fall einer unstrittig schuldigen Person, wie sie Verres war, von der Öffentlichkeit als Beleg für die richterliche (=senatorische) (Un-)Abhängigkeit betrachtet würde. Dies bedeutete, dass im Falle des Freispruchs die Bestechlichkeit der Senatoren auf der Hand liegen würde und ihnen somit das Recht, Urteile zu fällen, entzogen werden müsste. Cicero fügt jedoch hinzu, dass er selbst für solch einen Zustand nur „die Wenigen“ für schuldig halte (*Verr.* 1.1.36). Er stellt fest, dass dieser Prozess den Senatoren eine außergewöhnliche Gelegenheit biete, sich von den Vorwürfen der Käuflichkeit reinzuwaschen. Dieses Repetundenverfahren, das angesichts der schonungslosen Anschuldigungen und eindeutigen Beweise zweifellos mit der Verurteilung des Angeklagten enden sollte, wurde zu einem einmaligen Akt von nationaler Bedeutung, in dem sich Cicero einerseits der öffentlichen Kritik an der Bestechlichkeit der Gerichte anschloss, andererseits bezweckte er, den gefährdeten Ruf der *nobiles* zu verteidigen und die ihnen zustehende Hochachtung wiederherzustellen.

4. Dies ist vor allem aufgrund *Verr.* 2.5.178 rückzuschließen.

5. An dem bisherigen Zustand, der die senatorische Dominanz in diesem Bereich sicherte und von Sulla durchgesetzt wurde, übte man seit seinem Tode im Jahre 78 v.Chr. starke Kritik. Man unternahm auch Versuche, um den Volkstribunen die Macht wiederherzustellen und die Richter in Strafsachen aus dem Ritterstand zu wählen, was eben *lex Aurelia*, das im Jahre 70 v.Ch. beschlossen wurde, gewährleisten sollte.

Der politische Charakter des Prozesses garantierte Cicero den Sieg, der ihm nicht so sehr zur Entwicklung seiner gerichtlichen Karriere verhelfen, sondern vielmehr zu seinem Erfolg auf der politischen Bühne beitragen sollte (vgl. Vasaly 2009: 120-134). In den Redehalt wurde von ihm geschickt seine Selbstdarstellung eingeflochten, nicht aber jene von Cicero des Redners, sondern die des Politikers, der als eifriger und unnachgiebiger Verteidiger der Ideale der *res publica* zu betrachten ist. Die Selbstbildkreation Ciceros kommt jedoch auf Kosten des Anwalts von Verres zustande: Hortensius, dem anerkannten und erfahrenen Redner, der außerdem zum Konsul für das kommende Jahr gewählt wurde, steht Cicero gegenüber – ein junger, ehrgeiziger Mann, der das Ädilenamt antreten soll und letztendlich dem bewanderten Verteidiger keine Chancen auf den Verhandlungssieg gibt.

3. Analyse der Ersten Rede gegen Verres von Marcus Tullius Cicero

In der zu besprechenden Rede können drei grundsätzliche (mentale) Räume herausgestellt werden, die in Anlehnung an den Rahmen des Gerichtsverfahrens aufgebaut sind. Der erste Raum *R* kennzeichnet die aktuelle Wirklichkeit des Sprechenden, in der sich die reale Gerichtsverhandlung abspielt. Dieser Raum beinhaltet alle Informationen bezüglich des Prozesses, d.h. bezüglich seines Gegenstandes, Verlaufs und seiner Umstände. Der zweite Raum *O* stellt den Raum der öffentlichen Meinung dar. Er umfasst die Ansichten einer nicht näher definierten Allgemeinheit in Bezug auf die Lage des römischen Gerichtswesens sowie auf das aktuelle Verfahren in *R*. Der dritte sehr geschickt von dem Redner gestaltete und wichtigste Raum *M* ist hypothetischer Art. Hier vollzieht sich ein Rollenwechsel, der den imaginären in diesem Raum geschaffenen Prozess betrifft.

Raum *R*

Wie oben angedeutet, ist dies der Raum der Realität des Sprechenden. Er enthält Elemente, die der damaligen (für den Sprecher aktuellen) Situation angehören: Senatoren (*S*), Verres (*V*), Cicero (*C*), Hortensius (*H*)⁶. Diesen Raum strukturiert der Rahmen des Gerichtsverfahrens, wodurch den einzelnen Elementen in *R* bestimmte Rollen zugeschrieben werden, die aus dem Rahmencharakter

.....
6. Um der Klarheit und Einfachheit halber wurden hier zahlreiche Gestalten nicht berücksichtigt (z.B. die Sizilianer oder römische Beamten), die für weitere Ausführungen nicht relevant sind.

hervorgehen. Nach dieser Struktur nehmen die Senatoren die Richterrolle wahr (r_i), der Angeklagte (r_r) ist Verres, Cicero ist der Ankläger (r_p) und Hortensius der Verteidiger (r_d). Es ist an dieser Stelle zu unterstreichen, dass der Angeklagte unstrittig schuldig und mit unwiderlegbaren Beweisen belastet ist - das Gericht hat in diesem Fall keine andere Wahl, als den Schuldspruch zu fällen: „Denn wo fände sich ein so großes Talent, wo eine solche Gewandtheit und Fülle des Vortrags, das Leben dieses Mannes, das derart mit Lastern und Missetaten beladen, das schon längst durch aller Wunsch und Urteil verdammt ist, in irgendeinem Punkte zu rechtfertigen?“⁴⁷ (1.1.10). Das Urteil steht jedoch noch aus – die Lage ist noch nicht entschieden.

Space builders, als Ausdrücke, anhand derer dieser Raum konstruiert wird, weisen auf den aktuell vor sich gehenden Prozess hin, z.B.: *jetzt; wird als Angeklagter C. Verres vor Gericht gestellt; diese Sache* (1.1.2); *jetzt, in dieser Verhandlung* (1.1.3); dazu gehört auch explizite Angabe des Datums und der Uhrzeit des Verfahrensbeginns *Heute ist der 5. Sextilis; um die achte Stunde seid ihr zusammengetreten* (1.1.31) sowie die oft im Text wiederkehrende Anrede *ihr Richter*. Es ist zu betonen, dass als *space builder* auch für eine Rede charakteristische und konventionalisierte Wendung *dixi (Ich habe gesprochen)* (1.1.56) fungieren kann, die sich am Ende des Vortrags befindet.

Raum O

Raum O wird schon am Redeanfang eingeführt und ist als Raum der öffentlichen Meinung zu betrachten. Er besteht aus denselben Elementen wie R, die den gleichen Rollen zugeordnet sind, wobei die Raumstruktur durch den Verhandlungsrahmen determiniert wird. Dieser Raum ist jedoch kontrafaktisch zu R. Seine Kontrafaktizität beruht auf der Annahme, dass es sich in R um den prototypischen Prozess handelt. Darunter ist zu verstehen, dass die Richter unabhängig sind und objektiv aufgrund der Zeugenaussagen und der von Staatsanwaltschaft oder Verteidigung angeführten Beweise gegen oder für den Angeklagten urteilen sollen. Dementsprechend sollte Verres in dem historischen Prozess verurteilt werden (siehe Kap. 2). Das in diesem Raum konstruierte Verfahren erfüllt diese Bedingungen nicht, denn die Richter sind in den Augen der Öffentlichkeit korrupt und sprechen den Angeklagten, der sie sicherlich bestochen hat, frei. Der richterliche Beschluss in O ist also umgekehrt zu dem in R. Der

7. In allen angeführten Zitaten hat man die originelle Schreibung beibehalten.

Gegensatz, in dem beide Räume zueinander stehen, stellt ein der ersten Sätze der Rede ausdrücklich dar: „wird als Angeklagter C. Verres vor Gericht gestellt, ein Mann, seines Lebens und Treibens wegen bereits in aller Augen verurteilt, doch durch sein vieles Geld, wie er selbst hofft und prahlt, schon freigesprochen“ (1.1.2). In beiden Räumen findet also ein ähnlicher Prozess statt, in R sollten die (Un-)Taten des Angeklagten⁸ zu Urteilsfindung führen, in O über Freispruch die von ihm gezahlten Bestechungsgelder entscheiden. Überdies weist der Ausdruck „wie er selbst hofft und prahlt, schon freigesprochen“, der sich auf Verres bezieht, darauf hin, dass O auch als Raum der Verres'schen Überzeugungen aufzufassen ist, d.h. er verhält sich gemäß den Regeln, die in diesem Raum verbindlich sind. Dies zeugt gleichzeitig davon, dass die öffentliche Meinung (bzw. Befürchtung) zur Bestechlichkeit nicht unbegründet ist. Während der Beschreibung der Stimmung, die nach der Wahl Hortensius' zum Konsul herrschte, erinnert Cicero an die diesbezüglich geäußerten schonungslosen Kommentare der Bürger:

Denn das folgerten, das äußerten die angesehensten Leute untereinander und im Gespräch mit mir: offenbar und augenscheinlich gebe es keine Gerichte mehr. Der Angeklagte, der sich tags zuvor selbst für verurteilt hielt, wird freigesprochen, nachdem sein Verteidiger Konsul geworden? (1.1.20)

Zu den *space builders* dieses Raumes gehören Textelemente, die auf jemandes Gedanken bzw. Überzeugungen hindeuten: *hatte sich [...] Meinung eingenistet, in aller Mund* (1.1.1), *er äußert immer wieder, denkt er* (1.1.8), *denn das folgerten und äußerten* (1.1.20), *man ist allgemein überzeugt* (1.1.49). In diesem Raum werden auch negative Emotionen eingeführt, die als aussagekräftige Belege für die Einstellung der Gesellschaft gegenüber den Gerichten interpretiert werden können: *Haß, Anfeindung, schlechter Leumund, Schande* (1.1.43). Raum O wurde einige Male wortwörtlich beschrieben:

Denn schon hatte sich die [...] Meinung eingenistet [...], von den Gerichten, wie sie jetzt sind, könne kein reicher Mann verurteilt werden, und sei er auch noch so schuldig (1.1.1);

Man glaubt bei den Gerichten an keine Strenge, keine Skrupel mehr, ja nicht

8. Man soll hier den Ausdruck „in aller Augen“ nicht mit dem *space builder* von O gleichsetzen. Diese Aussage bezieht sich nicht auf eine bestimmte Ansicht, sondern auf das allgemeine Wissen über die erdrückenden Beweise gegen Verres („seines Lebens und Treibens wegen“).

einmal, daß sie noch Gerichte sind. Deshalb werden wir vom römischen Volk verachtet und geringgeschätzt, und auf uns lastet schwere, lang schon dauernde Schmach (1.1.43).

Die Tatsache, dass dieser Raum auch Verres' Überzeugungen einschließt, oder besser ausgedrückt, den Raum der Verres'schen Meinung, bezeugt folgendes Zitat: „Hätte Verres je gute Aussichten für sich erhofft, wenn er nicht, was euch betrifft, von einer schlechten Meinung durchdrungen wäre?“ (1.1.42)

Raum M

Der dritte Raum *M* hat für die Rede und somit für die Analyse eine Schlüsselbedeutung. Er wurde von dem Redner selbst kreiert und ist deswegen hypothetisch. Seine Elemente sind auch in dem Gerichtsverfahrensrahmen platziert und analog zu denen in *R*. Der Unterschied zwischen *R* (aber auch *O*) und *M* besteht in der Rollen- bzw. Werteverchiebung. Den Rollen, die der Rahmenspezifikation entspringen, wurden andere Werte zugeschrieben (als in *R* und *O*). Die Senatoren, die im *R* die Richterrolle (r_i) besetzten, erscheinen in *M* als der Angeklagte (r_i'), während die Richterrolle (r_i') ein neues Element, das in *R* nicht vorkommt, wahrnimmt, nämlich das Volk (P_M): „Doch dies ist ein Prozeß, in dem ihr über den Angeklagten, das römische Volk über euch zu Gericht sitzt“ (1.1.47). In diesem Fall soll das Volk als Richter entscheiden „ob es möglich ist, daß ein ebenso schuldiger wie reicher Mann von senatorischen Richtern verurteilt wird“ (1.1.47). Ausschlaggebend für den imaginären Prozess in diesem Raum ist, dass Cicero sich, dank seiner oratorischen Kunst selbst eine andere Rolle erteilt. Würde er in der Verhandlung in *M* auch als der Ankläger auftreten, so würde dies bedeuten, dass er die Ansichten in *O* als seine eigenen übernimmt. Er indessen schreibt sich die Rolle des Verteidigers zu: „Ich aber, ihr Richter, habe diese Sache [...] übernommen, nicht um den Unwillen über den Senatorenstand zu steigern, sondern um der allgemeinen Schmach zu steuern“ (1.1.2).

Die *space builders* dieses Raumes sind nicht so eindeutig zu erkennen, wie das in *R* oder *O* der Fall war. Auf sein Zustandekommen weist aber unstrittig der oben dargestellte Rollenwechsel sowie die explizite Bestimmung des Gegenstandes der „neuen“ Verhandlung hin. Dies geschieht etwa durch die Ermahnung an die Richter, genauer gesagt an den Vorsitzenden und Prätor M'. Glabrio, der als Symbol des Richterstandes zu betrachten ist, dass sie sich ihrer Sache, d.h. der Wiederherstellung des verlorenen Rufes, zuwenden sollen:

Mach dich zum Anwalt der Gerichte; mach dich zum Anwalt der Strenge, der Lauterkeit, der Pflichttreue, und der Gewissenhaftigkeit; mach dich zum Anwalt des Senates, daß er in diesem Prozeß sich bewährend, beim römischen Volke wieder zu Ansehen und Gunst gelangen kann (1.1.51)⁹

Überdies zeichnet sich dieser Raum durch den deontischen Status aus, ein Element, dass laut Libura (2010: 26) im Raumkonstruktionsprozess relevant ist. Cicero baut ihn schon im ersten Satz der Rede auf: „was man sich am meisten wünschen mußte und was allein in höchstem Maße geeignet war, den Unwillen über euren Stand und den üblen Ruf der Gerichte zu mildern“ (1.1.1). Die Deontizität ist auch in den folgenden Äußerungen ersichtlich:

so kannst du, M'. Glabrio, durch dein Ansehen, deine Weisheit und Achtsamkeit dafür sorgen, daß es gar nicht erst hierzu kommt. [...] Bedenke, was du dem römischen Volke zu geben, was du deinen Vorfahren abzustatten verpflichtet bist (1.1.51);

du bist von erlauchten Vorbildern umgeben, die dich den Ruhm deiner Familie nicht vergessen lassen (1.1.52).

Darüber hinaus beruft sich Cicero auf die Götter, auf deren Willen die Menschen keinen Einfluss nehmen können:

Nicht menschliches Planen, sondern geradezu göttliche Fügung scheint euch jetzt [...] [das] gewährt und dargeboten zu haben (1.1.1);

dieser Lage, bei den unsterblichen Göttern, ihr Richter, wendet eure Einsicht und Vorsorge zu! Ich schärfe euch ein und mache kund, was für mich feststeht: göttliche Fügung hat euch jetzt Gelegenheit gegeben, den ganzen Stand von Haß [...] und Schande zu befreien (1.1.43).

Aus dem bereits Dargestellten geht eindeutig hervor, dass es sich um eine

9. Hier ist darauf aufmerksam zu machen, dass die deutsche Übersetzung dem Original nicht getreu ist, indem die wiederholte imperative Aussage „mach dich zum Anwalt“ nahelegt, dass M'. Glabrio derjenige ist, der als Verteidiger in dem von Cicero kreierte Prozess auftritt. Dies ist aber falsch, denn auf Lateinisch lesen wir *suscipe causam iudiciorum*, was *nimm* dich der Sache der Richter an bedeutet, wobei die Nominalphrase mit Genitivattribut *causam iudiciorum* darauf hinweist, dass der Prozess gegen die Richter, zu denen auch Glabrio gehört, läuft vgl. dazu *istius causam* – des Verres Sache (1.1.19) oder in *istius hominis desperati causa* – bei der Sache dieses heillosen Menschen (1.1.35).

Notwendigkeit handelt, die nicht mit dem Willen des Redners oder des Hörers zusammenhängt, sondern von außen aufgezwungen wird.

Die Werteverstärkung für die einzelnen Rollen, die in den Verhandlungen in *R* und *M* zustande kommen, ist in Abbildung 1 dargestellt. Die gestrichelten Pfeile kennzeichnen die den Rollen zugeschriebenen Werte. Die durchgezogene Linie kennzeichnet die Konnektoren, die entsprechende Werte und Rollen verbinden. Die Verteilung der Rollen und der ihnen zugeordneten Werte ist in den Prozessen in *R* und *O* identisch. Aus diesem Grund wurde der Übersichtlichkeit halber in Abbildung 1 auf die Darstellung vom Raum *O* verzichtet.

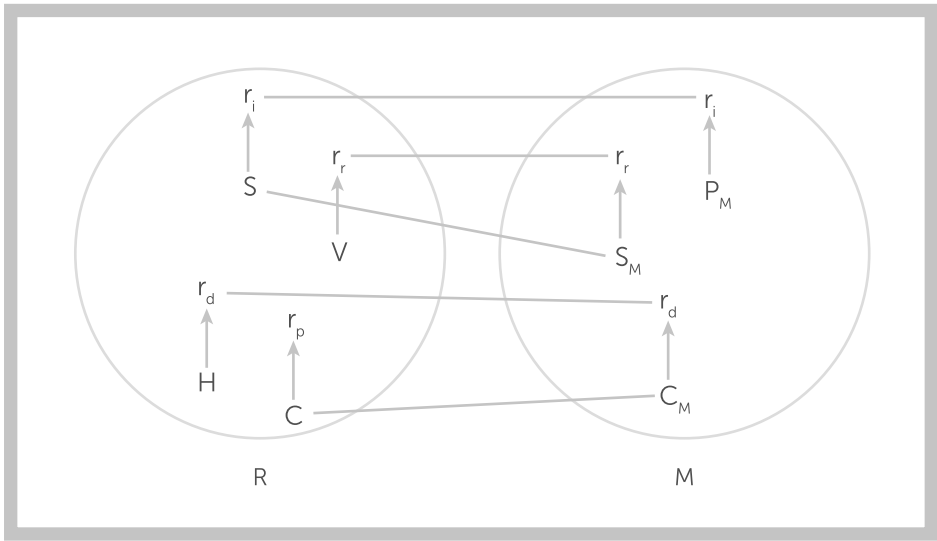


Abb. 1. Wert- und Rollenverteilung in den Gerichtsverfahren in *R* und *O*

S, S_M – die Senatoren

V – Verres

H – Hortensius

C, C_M – Cicero

P_M – das Volk

r_p, r_i^ε – der/die Richter

rr, rr^ε – der Angeklagte

r_d, r_d^ε – der Verteidiger

r_p – der Ankläger

Der Rollenwechsel kann nach Fauconnier (1994: 42) formelhaft folgendermaßen gezeigt werden:

$$S = ri(R)$$

$$V = rr(R)$$

$$C = rp(R)$$

$$PM = ri'(M)$$

$$SM = rr'(M)$$

$$CM = rd'(M)$$

Aus Abbildung 1 sowie der angeführten Notation geht hervor, dass Cicero in seiner ersten Rede gegen Verres eine Operation ausführt, die auf der gegenseitigen Verbindung der Räume zu einem komplizierten Netz beruht:

Die Konstruktion des Raumes der öffentlichen Meinung O ist grundsätzlich notwendig, um den hypothetischen Raum M schaffen zu können und ferner, um ein erwünschtes Ergebnis des Prozesses in R zu erzielen – der Senatorenstand hat die Gelegenheit, sich gegen die Vorwürfe der Käuflichkeit zu verteidigen. Das Urteil im hypothetischen Verfahren aus M ergibt sich aus dem Beschluss in R :

denn ich habe einen Menschen zur Verantwortung gezogen, bei dem ihr die verlorene Ehre der Gerichte zurückgewinnen, euch mit dem römischen Volk wieder aussöhnen und den auswärtigen Nationen Genugtuung verschaffen könnt. (1.1.2)

Eine gerecht durchgeführte Verhandlung und rechtmäßiges Urteil (Schuldspruch) in R stellt sicher, dass „dann [...] das Ansehen, das euch bleiben muß, von Dauer sein [wird]“ (1.1.3) und der aufgrund der Überzeugungen in O vorgebrachte Vorwurf falsch ist. Wenn dagegen der Angeklagte freigesprochen wird, so wie in dem durch Bestechung manipulierten Prozess in O , wird der Redner dazu gezwungen, den Ansichten aus O Recht zu geben: „dann werde ich wenigstens zeigen können, daß eher dem Staat ein wirklicher Gerichtshof als den Richtern ein Angeklagter oder dem Angeklagten ein Ankläger gefehlt hat“ (1.1.3).

Die drei oben besprochenen mentalen Räume sind globaler Art und bilden somit das Fundament des Diskurses, in dem eine große Zahl weiterer Räume herausgestellt werden kann. Um den Rahmen dieser Analyse nicht zu sprengen, und dennoch das Wesen der Cicero'schen „Mittel und Wege“ (1.1.48) zu erfassen, ist es unabdingbar, aus dem Ganzen die repräsentativsten Äußerungen herauszufiltern. Dies lässt uns ein Netzwerk aus den für die Veranschaulichung von Ciceros oratorischem Eingriff essenziellen Räumen aufbauen und ferner ihre gegenseitigen Zusammenhänge verdeutlichen:

Jetzt [...] wird als Angeklagter C. Verres vor Gericht gestellt, ein Mann, seines Lebens und Treibens wegen [...] verurteilt (1.1.2).

Denn schon hatte sich die [...] Meinung eingenistet [...], von den Gerichten, wie

sie jetzt sind, könne kein reicher Mann verurteilt werden, und sei er auch noch so schuldig. (1.1.1)

Wenn ihr über diesen Mann streng und gewissenhaft urteilt, dann wird das Ansehen, das euch bleiben muß, von Dauer sein. (1.1.3)

Doch dies ist ein Prozeß, in dem [...] das römische Volk über euch zu Gericht sitzt. Bei diesem Menschen wird sich zeigen, ob es möglich ist, daß ein ebenso schuldiger wie reicher Mann von senatorischen Richtern verurteilt wird. Überdies handelt es sich um einen Angeklagten, der nichts aufzuweisen hat als schwerste Verfehlungen und sehr viel Geld; geht er also frei aus, so kann sich kein anderer Verdacht festsetzen als der allerschimpflichste. (1.1.47)

Den vollständigen oratorischen Eingriff und zugleich die Relationen zwischen den einzelnen Räumen, die aus den bereits angeführten Minidiskursen sichtbar werden, zeigt die Abbildung 2. Die hauptsächlichen, bisher besprochenen Räume (R , O , M) sind als Kreise dargestellt. Im Gerichtsverfahren in R , in dem ein reicher Verbrecher angeklagt wird, könnten zwei gegensätzliche Urteile gefällt werden: $R1$ (Schuldspruch) oder $R2$ (Freispruch). Die in temporaler Hinsicht parallele Verbindung von R und M (ob das Gericht imstande ist, einen reichen Verbrecher zu verurteilen) lässt aus den Urteilen $R1$ und $R2$ zwei entgegengesetzte Schlussfolgerungen zu: $W1$ und $W2$. Es ist aber zu betonen, dass die Urteile noch nicht abgegeben wurden, weswegen sie vier zusätzliche Räume in der Zukunft bilden ($R1 \rightarrow W1$ oder $R2 \rightarrow W2$). Als space builder fungiert in diesem Fall nach Fauconnier (1994: 89-92) die konditionale Konstruktion, wobei der Gedankengang wie folgt verläuft: wenn $R1$ bildet den Raum $W1$, in dem $R1$ erfüllt ist und dementsprechend wenn $R2$ bildet den Raum $W2$, in dem $R1$ erfüllt ist. Die Verurteilung ($R1$) bestätigt die Unabhängigkeit der Gerichte ($W1$), Freispruch ($R2$) dagegen kompromittiert die Richter ($W2$). $W2$ kann gleichzeitig O bestätigen, der bisher in kontrafaktischem Verhältnis zu R stand.

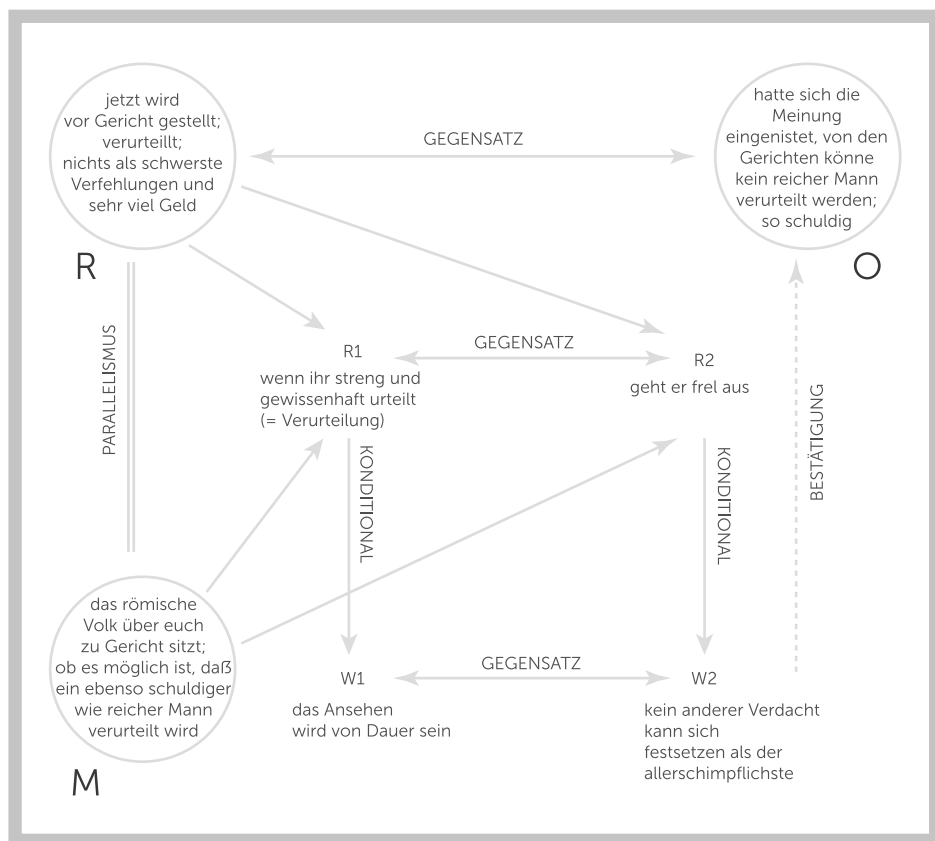


Abb. 2. Schematische Darstellung der Raumrelationen im Minidiskurs

Auf diese Weise ist der von der Öffentlichkeit formulierte Vorwurf in Raum O richtig, wodurch der Senatorenstand kompromittiert wird. Daraus folgt als unausweichliche Konsequenz, dass die *nobiles* aus den Gerichtshöfen entfernt werden:

so wird jedermann der Meinung sein, dass man nicht mehr besser Geeignete aus demselben Stande [Senatorenstande – JR/PS] – was unmöglich ist –, sondern überhaupt einen anderen Stand mit der Rechtspflege betrauen müsse. (1.1.49)

Cicero war sich vollkommen dessen bewusst, dass das Sympathisieren mit der Öffentlichkeit für ihn riskant sein kann. Dies und der Umstand, ein *homo novus* zu sein, könnte dazu führen, dass er den Senatorenzorn auf sich ziehen und seine

sich erst entwickelnde politische Karriere vollständig vernichten würde. Er hatte also keine Absicht, sich von seinen Kollegen Senatoren zu distanzieren und sich mit ihnen zu verfeinden (vgl. Vasaly 2009: 127-128). Aus diesem Grund vollzieht er den Rollenwechsel im hypothetischen Prozess in *M* und infolgedessen will er die Senatoren als ihr Verteidiger von dem Verdacht entlasten.

Es erweist sich gleichzeitig, dass die Möglichkeit, die Überzeugungen in *O* als richtig anzuerkennen (d.h. die Bestechlichkeit der senatorischen Gerichte zu beweisen) nur scheinbar ist. Cicero bringt seinen unerschütterlichen Glauben zum Ausdruck, dass solch eine Situation unzulässig ist. Er weist darauf hin, dass in *R* eine prototypische Gerichtsverhandlung stattfindet, in der der Schuldige aufgrund der ihn belastenden Beweise verurteilt werden soll: „dann wird das römische Volk erkennen, daß vor einem unbestechlichen und ehrenhaften Prätor und vor einem auserwählten Gerichtshof die reichen Geldmittel eines strafwürdigen Angeklagten mehr zum Schuldverdacht beigetragen haben als zur Aussicht auf Rettung“ (1.1.52). Man darf Verres nicht freisprechen, weil erdrückende Beweise gegen ihn geliefert werden:

schließlich werde ich meine Sache so führen, ihr Richter: ich werde solche Tatsachen vorbringen, die so bekannt, so gut bezeugt, so erheblich und so offenkundig sind, daß niemand versuchen soll, durch seinen Einfluß die Freisprechung des Verres von euch zu erwirken. (1.1.48)

Daraus folgt eindeutig, dass die Schlussfolgerung, die aus *R2* hervorgehen würde, d.h. die Anerkennung der Überzeugung in *O* durch *W2* als richtig, blockiert wurde. Dank seines oratorischen Eingriffs wurde der Erfolg Ciceros des Anklägers in dem wirklichen Prozess gegen Verres gleichzeitig zum Triumph Ciceros des Verteidigers der Senatoren in der hypothetischen Verhandlung, in der die gegen die *nobiles* geäußerten Vorwürfe falsch sind.

4. Schlussbemerkungen

Anhand der obigen Überlegungen bezüglich der *Ersten Rede gegen Verres* wurde der Versuch unternommen eine andersartige Methode der Textinterpretation zu zeigen, in der die Autoren Gebrauch von der Theorie Mentaler Räume machten. Es muss an dieser Stelle explizit darauf hingewiesen werden, dass die Rede zu lang ist und die ausgebauten Formulierungen zu umfangreich sind, um

sie hier vollständig anzuführen. Folglich konnte die von Fauconnier (1994; 1997) vorgeschlagene Methode nicht mit ihrem ganzen Inventar angewendet werden, denn bislang wurden anhand dieser Theorie von den Forschern vor allem inauthentische (Mini-)Diskurse und künstlich geschaffene Phrasen analysiert, die weit von natürlichen und im Alltag vorkommenden Aussagen oder rhetorischen Kontexten entfernt sind, worauf auch Libura (2010: 33 und 60) aufmerksam macht. Eine der wenigen Analysen, die sich auf einen längeren und authentischen Text bezieht und hier als Muster für den Versuch verwendet wurde, die Raumrelationen auf der Basis eines kurzen, aus ein paar Sätzen bestehenden Diskurses zu zeigen, war die Analyse eines Presstextes von Libura (2010: 40-44).

Die Forschung zeigt aber eindeutig, dass die Theorie Mentaler Räume Entwicklung und Ergänzung dieser Art verlangt, die es erlauben würden, sie in der Behandlung längerer und natürlicher Aussagen einzusetzen. Allerdings ist unstrittig, dass der methodologische Apparat dieser Theorie detailliert entwickelt und die Terminologie genau bestimmt wurde. Die Erarbeitung solch eines elaborierten Werkzeugs war zweifellos aufgrund der Analysen möglich, die anhand von kurzen, konstruierten Texten (nicht selten auch konstruierten Kontexten) durchgeführt wurden. Dies kann sich jedoch als problematisch erweisen, wenn man dieses detaillierte Apparat auf längere und kompliziertere Textpassagen übertragen will (wie eben die besprochene Rede), da sich die Komplexität und der Umfang der Analyse ins Unendliche ausdehnen kann, indem immer neue Räume hinzukommen, die zusätzlich Berücksichtigung finden sollten. In einem solchen Fall können nur ausgewählte Aspekte der Texte behandelt werden. Außerdem muss aus o.g. Gründen auf einen Teil des methodologischen Apparats verzichtet werden. Nichtsdestoweniger zeugt die Anwendung solcher Methoden in einem derartig komplizierten Text – d.h. Herausstellen der Haupträume, auf denen Cicero die ganze Rede aufbaut, Bestimmung ihrer Rahmen, die wiederum dem vor sich gehenden Ereignis die Rollen verleihen, und letztendlich die Besprechung der Raumverhältnisse auf Basis der ausgewählten sprachlichen Ausdrücke – von dem enormen Potenzial dieser Theorie¹⁰. Auf diese Art und Weise kann veranschaulicht werden, wie kompliziert und geschickt die Argumentation von dem Redner geführt wurde, die ihm den Erfolg – nicht nur auf der oratorischen, sondern auch (oder vor allem) auf der politischen Ebene

.....
10. Dies bestätigt auch die Tatsache, dass die Theorie Mentaler Räume in den Analysen poetischer Texte Anwendung gefunden hat (vgl. Libura 2006; Korwin-Piotrowska 2006; Stockwell 2006)

– sichern sollte. Der Sieg in der parallelen Verhandlung, in der sich Cicero als der Verteidiger des Senatorenstandes, dem die schwersten Vergehen unterstellt wurden, aufspielt, garantierte ihm den politischen Ruhm, der unabdingbar für die Entwicklung seiner politischen Karriere war.

Bibliographie

- Evans, Vyvyan (2009) *Leksykon językoznawstwa kognitywnego*, übersetzt v. M. Buchta et al. Kraków, Universitas.
- M. Fabius Quintilianus (hrsg. 1970) *Institutionis oratoriae libri duodecim* Hg. M. Winterbottom, Oxford, Clarendon Press.
- Fauconnier, Gilles (1994) *Mental Spaces: Aspects of Meaning Construction in Natural Language*. Cambridge, Cambridge University Press.
- Fauconnier, Gilles (1997) *Mappings in Thought and Language*. Cambridge, Cambridge University Press.
- Fauconnier, Gilles (2007) *Mental Spaces*. In: *The Oxford Handbook of Cognitive Linguistics*, Hg. D. Geeraerts, H. Cuyckens, New York, Oxford University Press.
- Gruen, Erich S. (1971) *Pompey, Metellus, and the Trials of 70-96 B.C.: The Perils of Schematism*. „American Journal of Philology” Bd. 92, S. 1-16.
- Kalisz, Roman (2001) *Językoznawstwo kognitywne w świetle językoznawstwa funkcjonalnego*. Gdańsk, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Korwin-Piotrowska, Dorota (2006) *Powiedzieć świat. Kognitywna analiza tekstów literackich na przykładach*. Kraków, Universitas.
- Libura, Agnieszka (2006) *Przestrzenie mentalne w dyskursie poetyckim*. In: *Kognitywizm w poetyce i sztuce*, Hg. G. Habrajska, J. Ślósarska, Kraków, Universitas.
- Libura, Agnieszka (2010) *Teoria przestrzeni mentalnych i integracji pojęciowej. Struktura modelu i jego funkcjonalność*. Kraków, Universitas.
- Marshall, Bruce A. (1975) *Q. Cicero, Hortensius and the Lex Aurelia*. „Rheinisches Museum für Philologie” Bd. 118, S. 136-152.
- Stockwell, Peter (2006) *Poetyka kognitywna. Wprowadzenie*, übersetzt von Skucińska, A. Kraków, Universitas.
- Sweetser, Eve, Fauconnier, Gilles (1996) *Cognitive Links and Domains: Basic Aspects of Mental Space Theory*. In: *Spaces, Worlds, and Grammar*, Hg. G. Fauconnier, E. Sweetser, Chicago, The University of Chicago Press.
- M. Tullius Cicero, *Orationes* (hrsg. 1917), Hg. W. Peterson. Bd. 3, Oxford, Clarendon Press.
- M. Tullius Cicero, *Sämtliche Reden* (hrsg. 1983), eingeleitet, übersetzt u. erläutert v. M. Fuhrmann. Bd. 3, Zürich, Artemis Verlag.
- Vasaly, Ann (2009) *Cicero, Domestic Politics, and the First Action of the Verrines*. „Classical Antiquity” Bd. 28, S. 101-137.

Summary

The aim of this paper is to present a rhetorical trick applied by Cicero in his First Verrine. Abandoning a typical presentation of the charges, he focuses on the problem of judicial corruption. It was the way not only to succeed, but also, owing to a conscious self-presentation as a senatorial advocate, to advance his own political career. The authors analyze chosen fragments of the speech employing one of the cognitive semantics theories – Fauconnier's mental spaces theory (1994, 1997).

Streszczenie

Artykuł ma na celu ukazanie zabiegu retorycznego, jaki zastosował Cynceron w Pierwszej mowie przeciwko Werresowi. Rezygnując z typowej prezentacji zarzutów, porusza temat korupcji sądownictwa. W ten sposób nie tylko zapewnił sobie zwycięstwo, lecz również, dzięki świadomej autokreacji na obrońcę senatorów, nadał tor swojej politycznej kariery. Autorzy badają wybrane fragmenty mowy z zastosowaniem jednej z teorii semantyki kognitywnej – teorii przestrzeni mentalnych Fauconniera (1994, 1997).



FORUM ARTIS RHETORICAE

Retoryka sporu
Rhetoric of dispute

Redaktor numeru/ Volume Editor Agnieszka Budzyńska-Daca

SPIS TREŚCI

- 7 Retoryka sporu a model rozumowania Karneadesa**
The rhetoric of dispute and the Carneades Argumentation Framework
Jakub Z. Lichański
- 18 Konstrukcja sporu a środki dowodzenia w wielkich telewizyjnych debatach przedwyborczych**
The structure of dispute and the modes of persuasion in definitive election debates
Agnieszka Budzyńska-Daca
- 34 Niewerbalne znaki sporu – gesty i inne zachowania towarzyszące mowie jako semiotyczne elementy konstytuujące i wyrażające spór**
Non-verbal signs in the dispute: gestures and other speech behaviours as semiotic elements constituting and representing dispute.
Aneta Załazińska
- 54 Dziennikarz – odtwórca czy twórca sporu politycznego? O taktykach argumentacyjnych w prasowych doniesieniach poświęconych polityce**
Journalist – a re-creator or the creator of the public argument?
The argumentative tactics in press news on politics
Ewa Modrzejewska

80 Spory internetowe *flame wars* – uwarunkowania i cechy

Internet *flame wars*: determinants and characteristics

Marta Więckiewicz

97 Autorzy numeru

RETORYKA SPORU

Tom składa się z artykułów poświęconych retorycznym aspektom sporu. W polu zainteresowań Autorów znalazły się problemy związane z konstruowaniem argumentacji spornej, jej przejawami w przestrzeni publicznej w różnych środkach przekazu medialnego.

Spór osadzony jest w materii retorycznej na wszystkich poziomach kształtowania dyskursu: od formułowania kwestii, pytania, które przeciwstawia strony sporu, doboru topiki, ustalenia linii argumentacji, po figuratywne uobecnienie i wypowiedzenie w przestrzeni sytuacji retorycznej. Każdy z artykułów ujmuje problem retoryki sporu z innej perspektywy. Propozycja Jakuba Z. Lichańskiego *Retoryka sporu a model rozumowania Karneadesa* dotyczy struktur retorycznych, które dają możliwość konstruowania, badania, rozwiązywania sporów. Autor przywołuje przykłady i teorie tego tematu dotyczące: naukę o status, model rozumowań Karneadesa, czyli klasyczne badania i współczesne aplikacje formuł dialektyczno-retorycznych.

Drugi artykuł, autorstwa piszącej te słowa, *Konstrukcja sporu a środki dowodzenia w wielkich telewizyjnych debatach przedwyborczych* poświęcony jest najważniejszemu debatom, w najważniejszych wyborach, z udziałem najważniejszych polityków. Tekst odpowiada na pytania, jak w tym szczególnym typie sporu politycy realizują trzy obszary dowodzenia: *ethos*, *logos* i *pathos*, jaka jest rola *ethos* wobec pozostałych płaszczyzn argumentacyjnych, jak objawia się Arystotelesowa triada w debacie na poziomie argumentacji i figur. I wreszcie, jakie znaczenie praktyczne może mieć ta wiedza dla polityków przygotowujących się do ważnego przedwyborczego starcia.

Egzemplifikację polityczną wykorzystuje także w swej pracy, *Niewerbalne znaki sporu – gesty i inne zachowania towarzyszące mowie jako semiotyczne elementy konstytuujące i wyrażające spór*, Aneta Załazińska. Autorka bada kod kinetyczny towarzyszący słowom w sytuacji konfliktu. Wskazuje charakterystyczne gesty, które wraz ze słowami mają zdolność wyrażania istniejącego między interlokutorami konfliktu, ale także moc tworzenia sporu poprzez odniesienia do płaszczyzny relacji interpersonalnych.

Ewa Modrzejewska w studium *Dziennikarz – odtwórca czy twórca sporu politycznego? O taktykach argumentacyjnych w prasowych doniesieniach poświęconych polityce*, opisuje sposoby, za pomocą których dziennikarze, dobierając

źródła informacji, współtworzą spór polityczny i kreują rzeczywistość jako obszar napięć i walki.

Marta Więckiewicz w artykule *Spory internetowe flame wars – uwarunkowania i cechy* przedstawiła tytułowy problem w realizacji szczególnej, by nie powiedzieć ekstremalnej. Autorka pokazuje możliwości wykorzystania dorobku retoryki w badaniach nad formami komunikacji internetowej, wskazuje na możliwość zastosowania koncepcji metodologicznych Edwina Blacka i Waltera Onga w tego rodzaju analizach.

Retoryka sporu to jeden z tematów, który dla badaczy korzystających z metodologii retorycznej był i będzie obszarem nowych wyzwań. Nie tylko z uwagi na zagęszczenie konfliktów, polemik, debat, kłótni, etc. w różnych obszarach komunikacji międzyludzkiej, ale dlatego, że retoryka (klasyczna czy nowoczesna), jak żadna inna dyscyplina badawcza jest w stanie odpowiedzieć na ważne pytania dotyczące celów, natury, przejawów czy języka sporu.

Agnieszka Budzyńska-Daca
Redaktor tomu

RHETORIC OF DISPUTE

The volume consists of articles devoted to the rhetorical aspects of dispute. The authors examine the issues associated with constructing argumentation in polemic and discord as well as its manifestations in the public sphere and in the media.

Dispute is embedded in a matter of rhetoric at all levels of discourse development: from formulating contentious issues, selecting topics and establishing the line of argumentation, to the figurative representation in the rhetorical situation. Each of the authors takes a different approach to analyzing the rhetoric of dispute. Jakub Z. Lichański in *The rhetoric of dispute, and the Carneades Argumentation Framework* provides an in-depth characteristics of rhetorical structures, which bring about a classical paradigm for constructing, testing and resolving disputes. The author cites examples and theories on this subject, such as the status theory and Carneades Argumentation Framework, combining the classical research with contemporary applications of dialectical and rhetorical formulas.

The article by Agnieszka Budzyńska-Daca entitled *The structure of dispute and the modes of persuasion in definitive election debates* examines the most important debates in the most important elections, featuring the most prominent politicians. The author demonstrates how in this particular type of dispute politicians employ the three areas of argumentation: *ethos*, *logos* and *pathos*. She discusses the role of *ethos* in relation to other argumentative planes and the presence of the Aristotelian triad in the debate at the level of argument and rhetorical figures. Finally, the author makes an insightful observation on the practical application of this type of knowledge for policy makers preparing for important preelection debates.

Political exemplification is also used by Aneta Załazińska in her article on *Non-verbal signs in the dispute: gestures and other speech behaviours as semiotic elements constituting and representing dispute*. The author traces the kinetic code accompanying words in a conflict situation. She indicates characteristic gestures which articulate conflicts between the interlocutors. Moreover, the gestures may serve as a powerful tool in creating discord by reference to the sphere of interpersonal relations.

Ewa Modrzejewska in her study *Journalist – a re-creator or the creator of the public argument? The argumentative tactics in press news on politics* describes the

ways in which journalists create the reality as the realm of tension and struggle and thus contribute to enhancing political disputes by carefully selecting their sources of information.

Marta Więckiewicz in *Internet flame wars: determinants and characteristics* shows the possibility of using rhetorical apparatus in the study of various forms of the Internet communication, suggesting the potential which lies in methodological concepts by Edwin Black and Walter Ong for this type of analysis.

The rhetoric of dispute continues to be an area of new challenges for the researchers analyzing discourse from rhetorical perspective. This is not only because of the prevalence of conflicts, controversies, debates, arguments, etc. in various spheres of interpersonal communication, but because rhetoric (classical and modern) more than any other discipline is able to provide answers to important questions about the purpose, nature, expressions and language of dispute.

Agnieszka Budzyńska-Daca

Volume Editor

Jakub Z. Lichański
Uniwersytet Warszawski

RETORYKA SPORU A MODEL ROZUMOWANIA KARNEADESA

Mundus vult decipi, ergo decipiatur¹
Petronius Arbitrator

Retoryka, czyli teoria tekstu i teoria argumentacji wykorzystująca przesłanki niepewne, jest wręcz idealnym narzędziem do opisu i analizy sporów. Spór wiąże się z sytuacją konfliktu opinii bądź punktów widzenia. Kwestie te rozważano już w klasycznej retoryce, m.in. u Arystotelesa i Kwintyliana (teoria status); jednak model takiej argumentacji związane z nazwiskiem Karneadesa. Przypisywane mu modele argumentacyjne są dobrą ilustracją kwestii związanych ze sporem. W artykule są analizowane trzy przykłady, które pokazują zastosowanie modeli argumentacji Karneadesa. Tezą artykułu jest, iż model rozumowania Karneadesa opisuje sytuację sporu. Jednak jego rozwiązanie daje tylko nauka o status. Autor jednak pamięta, że aplikacje systemu argumentacji Karneadesa „poszły w nieco inną stronę”.

Słowa kluczowe: retoryka, teoria argumentacji, nauka o status, model rozumowania Karneadesa

Wstęp

Retoryka, czyli teoria tekstu oraz teoria argumentacji, która opiera się na przesłankach niepewnych, to narzędzie wręcz idealne do opisu i analizy sporów. Przedmiotem roztrząsania w teorii retoryki są bowiem hipotezy (QUINT., II.21.21; Volkmann 1901/1995: 131-132); one zaś, z definicji, wiążą się z konfliktem opinii bądź punktów widzenia (QUINT., II.21.21; Volkmann 1901/1995: 131-132; Controversy 2012). Klasycznym przykładem może być sprawa Orestesa, której podstawowa analiza znajduje się w *Retoryce* Arystotelesa, a następnie była powtórzona w *Rhetorica ad Herennium* (ARIST., *Rhet.*, II.23.1397a30–1397b1–5, II.241401a30–1401b5; *RHET.AD HER.*, I.26; Lichański 2007: I.103–104). Jeśli zaś

1. Świat łaknie oszustw, więc jest oszukiwany, powiedzenie przypisywane Petroniuszowi Arbitrowi (I w.n.e.).

odwołać się do dziejów retoryki, to u jej początków leżało zawsze rozstrzygnięcie sporów – czy był to spór między Koraksem a Tejzjaszem, czy spór np. o zbroję Achillesa (Volkmann 1901/1995: 109–111nn).

Jednak w nowszych studiach nad zagadnieniem sporu wprowadzono model rozumowań Karneadesa (Gordon, Prakken, Walton 2007). Podstawowym problemem jest odpowiedź na tzw. *krytyczne pytania*, na których opieramy swoje rozumowanie (Gordon, Prakken, Walton 2007: 6):

- (1) Jak wiarygodny jest E jako ekspert?
- (2) Czy E jest ekspertem w dziedzinie A?
- (3) Czy opinie E implikują A?
- (4) Czy E jest wiarygodny?
- (5) Czy A jest zgodne z opiniami innych ekspertów?
- (6) Czy A jest poparte dowodami?

Te pytania, które muszą zostać rozstrzygnięte, jeśli chcemy przeprowadzić rozumowanie, są zgodne z następującym *quasi-sylogizmem* (Gordon, Prakken, Walton 2007: 6):

Przesłanka większa: źródło E jest ekspertem w dziedzinie S zawierającej twierdzenie A.

Przesłanka mniejsza: E orzeka, że twierdzenie A w dziedzinie S jest prawdą.

Wniosek: A można uznać wiarygodnie za prawdziwe.

Odpowiedź na wskazanych wcześniej sześć *krytycznych pytań* umożliwia:

- a. Zbudowanie *quasi-sylogizmu*,
- b. Przyjęcie, iż wniosek jest poprawny i prawdziwy.

Rozważmy teraz sam schemat *quasi-sylogizmu*:

- i. Najpierw musimy przyjąć, iż *przesłanka większa* składa się z następujących zdań kategorycznych: 1) źródło E jest ekspertem w dziedzinie S oraz 2) w dziedzinie S zawarte jest twierdzenie A (lub: twierdzenia A jest zawarte/związane z dziedziną S);
- ii. W przypadku *przesłanki mniejszej* mamy też dwa zdania kategoryczne: 1) E zakłada, że twierdzenie A jest zawarte w dziedzinie E oraz 2) E orzeka, że sformułowanie „twierdzenie A jest zawarte w dziedzinie E” jest prawdą.

Schemat ten przypomina bardzo rozbudowany tzw. sylogizm retoryczny (epicheiremat), bowiem zamiast jednego uzasadnienia dla każdej przesłanki

zawiera po dwa (Volkmann 1885: 195–196; Volkmann 1901/1995: 140; Trzęsicki 2008: 321). Co więc: uzasadnienie II.2. jest zbliżone do *paradoksu kłamcy*, co utrudnia orzeczenie, czy jest ono prawdziwe, czy fałszywe (Barwise, Etchemendy 198: 4–8, 20–24 i nn)². Zakładając, że jest prawdziwe, otrzymujemy rozumowanie poprawne; w przeciwnym wypadku – mamy do czynienia z fałszem. Schemat *quasi-sylogizmu* musi kończyć *wniosek*:

iii. Tylko po przyjęciu ww. twierdzeń z punktów i. oraz ii. wniosek jest poprawny; nie orzekamy natomiast, czy jest prawdziwy.

Konkluzja jest istotna. Podobnie jak sceptycy, współcześni badacze, jak m.in. Thomas F. Gordon i Douglas Walton przyjmują, że najistotniejszym elementem w tego typu rozumowaniach są tzw. *pytania krytyczne* (*critical questions*). Od ich rozstrzygnięcia zależy poprawność rozumowań. Ten sposób opisu problemu przypomina analizę problemu spornego, którą przeprowadzamy, wykorzystując naukę o status (QUINT., III.6–10; HERMOG., *de stat.*; Volkmann 1885: 38–92; Achmanow 1965; Braet 1984). Różnica jest jednak zasadnicza: w wypadku nauki o status pytamy o cechy przedmiotu/sądu, o którym będziemy rozprawiać. Procedura jest następująca (ARIST., *analit.post.*, II.i.89b23–25; Achmanow 1965: 333):

[...] Arystoteles ustala cztery rodzaje wiedzy, które składają się na cel badań: 1) wiedza o tym, że coś jest czymś (to oti, quod sit); 2) wiedza o tym, dlaczego to jest (to dioti, cur sit); 3) wiedza o tym, czy to jest (ei esti, an sit); 4) wiedza o tym, czym właściwie to jest (ti esti, quid sit).

Widać zatem, że stawiamy te same pytania – tylko inaczej sformułowane. Uderza jednak, że w klasycznym wykładzie nauki o status skupiamy uwagę na pytaniach dotyczących przedmiotu. Nie pytamy natomiast o podmiot, czyli mówcę/autora/eksperta ani o to, czy hipoteza, którą mamy rozstrzygnąć, przynależy do jakiejś (związanej z nią) tezy (Volkmann 1885: 33–57; Volkmann 1901/1995: 131–137). Zgodnie z wykładem teorii retoryki, takie postępowanie, tzn. orzeczenie, iż dana hipoteza przynależy do jakiejś tezy, jest oczywiste. Wielką zasługą współczesnych badań jest wykazanie, iż ta oczywistość musi zostać orzeczona.

.....
2. Przywołuję tę dość dawną pracę, bowiem omawia ona dobrze stan badań i pokazuje podstawowe problemy związane i z paradoksem kłamcy, i z każdym wyrażeniem, które ten paradoks przypomina.

W dalszych rozważaniach postaram się pokazać – także na konkretnym przykładzie – jak w praktyce postępujemy, gdy przy pomocy narzędzi retoryki rozpatrujemy jakąś kwestię sporną bądź przygotowujemy się do wystąpienia w sprawie spornej.

Analiza przykładów

Zacznę od rozważenia, raz jeszcze, klasycznego przykładu Orestesa. Problem ten był wielokrotnie analizowany m.in. przez Arystotelesa, a także w *Rhetorica ad Herennium*, bowiem jest świetnym przykładem właśnie kwestii spornej (LiCHAŃSKI 2007: I, 103–104).

W *Rhetorica ad Herennium* [I.26] znajduje się interesujący przykład zastosowania teorii status do opisanego *status quaestionis*³

| | |
|----------------|--|
| | <i>Zabiłeś swoją matkę BEZ słusznego powodu.</i> [kataphasis] |
| | <i>Zabiłem ja słusznie.</i> [apophasis] |
| SPRAWA SPORNA: | <i>Czy on, zabijając matkę, postąpił słusznie?</i> |
| | <i>Ona zabita mojego ojca.</i> [aition] |
| | <i>Inni ludzie mogli wymierzyć jej karę.</i> [sinechon] |
| [STAN SPRAWY]: | <i>Czy matka, mimo że winna zbrodni, powinna zostać zabita przez własnego syna?</i> [krinomenon] |

TABELA 11: przykład zastosowania teorii Hermagorasa [zmodyfikowanej przez Hermogenesa]

3. Rzecz dotyczy tu jednak sposobu interpretacji problemu prawnego oraz moralnego takiego przestępstwa, jak matko- i mężobójstwo! Sprawę tę omawiał już Arystoteles w II księdze *Retoryki*, w rozdziałach 23 i 24. Przywołał tam tragedie Teodektesa *Alkmeon* i *Orestes* i wskazał na dwa problemy z zakresu argumentacji. Pierwszy, analizowany w Arist., *Rhet.*, II.23.1397a30–1397b 1–5, sprowadza się do zbadania toposu: *może być przecież rzeczą sprawiedliwą, że ktoś cierpi, ale nie musi być sprawiedliwą, że cierpi przez ciebie* [chodzi o tragedię *Alkmeon*, w której mamy identyczną sytuację jak w *Orestesie* Eurypidesa]. Drugi, analizowany także II.24.1401a30–1401b5, sprowadza się do zbadania toposu: *nie ma jednej rzeczy dobrej, która składałaby się z dwu rzeczy złych*. Przytacza Arystoteles cytaty z tragedii Teodektesa *Orestes*: *Jest słuszne, by ta, co męża swojego zabiła* [także poniosła śmierć]. Interesujący jest komentarz Stagiryty: *rzeczą piękną jest również, gdy syn pomści śmierć swojego ojca, a to właśnie uczynił Orestes. Ale przecież obie te przesłanki wzięte razem być może nie są już słuszną rzeczą. Błąd wnioskowania może tu być również wynikiem pominięcia [„elipsy”] terminu pośredniego. Przemilczano tu bowiem, kim był dla zabójczyni jej mściciel* [tł. H. Podbielski]. Kornificjusz oparł się w swym przykładzie na teorii Hermagorasa.

Problem, jak wskazuję w przypisie, nie wygląda jednak tak prosto: już Arystoteles wyjaśnia, że nauka o status musi być „wsparta” analizą całości argumentacji czy raczej „planu argumentacji”. Inaczej – otrzymamy tylko połowiczne rozwiązanie analizowanego problemu.

Przedstawiony przykład to wstęp do właściwego, przy pomocy nauki o status, rozpatrzenia spornej kwestii. Nim jednak do tego przystąpimy – musimy określić stan sprawy, aby wiedzieć, jakie kontrowersje pojawiają się w trakcie naszego wystąpienia bądź jakie kwestie podniosą nasi przeciwnicy i/lub słuchacze. Literatura przywołana w przypisie przypomina, jak problem ten był rozwiązywany przez m.in. dramaturgów antycznych.

Wskazane zostają zatem następujące punkty sporne:

1. Czy A, zabijając B, postąpił słusznie?
 - 1.1. B miał swoje racje, popełniając zbrodnię.
 - 1.2. A wypełnił obowiązek.
2. [*status quaestionis*] – A i B mają za sobą racje prawne.
3. Czy mogą być inne rozwiązania tego problemu?

Na te wszystkie pytania mówca musi znaleźć odpowiedzi, które przekonają audytorium, iż punkt 2. ma jednoznaczne i dobre rozwiązanie. Zarazem – jasne się staje, iż o ile mówca, w jakiś sposób, nie oddali, w sposób przekonywający, wskazanych wątpliwości oraz nie poda w punkcie 3. jednoznacznego rozstrzygnięcia, wtedy – nie rozwiąże spornego problemu. Sprawa dotyka także kwestii „zderzenia racji”; jak się okazuje, zarówno A, jak i B mogą powołać się na określone zasady prawa, aby dowodzić słuszności swego postępowania. A zatem zwracam uwagę, iż rozwiązań jest więcej niż jedno!

Rozpisując to na omówiony wcześniej *quasi*-sylogizm, możemy powiedzieć:

Przesłanka większa: źródło E jest ekspertem w dziedzinie S zawierającej twierdzenie A.

Przesłanka mniejsza: E orzeka, że twierdzenie A w dziedzinie S jest prawdą.

Wniosek: A można uznać wiarygodnie za prawdziwe.

Dziedziną S jest prawo, twierdzenie A brzmi: *A i B mają za sobą racje prawne*. Kto jest ekspertem E w dziedzinie S itd.? Posługując się dalej tym schematem, dochodzimy do pozornego paradoksu – trzeba raczej powiedzieć, iż w obrębie dziedziny S twierdzenie A pozostanie nierozstrzygnięte (jest to wykazane wcześniej, gdy omawiałem uzasadnienie II.2.). Zgodnie zresztą z faktyczną

sytuacją (przedstawioną w *Orestesie* Eurypidesa), w tej akurat sprawie rozstrzygnięcie „przeszło” rzeczywiście z dziedziny prawa do religii.⁴

Innym przykładem może być pierwsza mowa przeciw Katylinie Marka Tuliusza Cyncerona (CIC., *Oratio I in Cat.*). Mówca nie stosuje tu żadnych finezyjnych rozważań. Formułując we wstępie, przy pomocy serii pytań retorycznych, jednoznaczną sytuację retoryczną (Bitzer 1968: 1–15), *de facto* od razu rozstrzyga spór. Zgodnie z teorią retoryki pytania retoryczne mają za zadanie przytłoczenie osoby, do której są skierowane (Volkmann 1901/1995: 166). Mówca nie wchodzi zatem w spór, ale raczej – podaje jego rozwiązanie nie dopuszczając innych, poza przyjętymi przez siebie, opinii.

W tej sytuacji, podobnie jak w poprzedniej, mamy do czynienia ze sporem, ale nie mamy szansy na jego rozpatrywanie. Mówca decyduje się na podanie jednego, jego zdaniem absolutnie słusznego, rozwiązania jakiejś hipotezy. Z tą sytuacją mamy do czynienia, gdy mówca posuwa się do kłamstwa bądź „wciska kit” (Frankfurt 2008).

I znów przywołajmy *quasi*-sylogizm: okazuje się, iż w tym przykładzie ekspertem jest sam mówca. Określa on wszelkie warunki, jakie spełnia i dziedzina S, i zawarte w niej twierdzenie A. Mamy zatem do czynienia – na co zwracałem już uwagę – z sytuacją, w której *de facto* nie ma żadnego rodzaju rozumowania czy dowodzenia.

Kolejnym przykładem niech będzie spór wokół kwestii: czy jesteśmy sami we wszechświecie, które jest odmianą pytania o „życie we Wszechświecie” (*Życie we Wszechświecie* 2007). Jest to klasyczna hipoteza i z tego powodu może być przedmiotem rozważań w perspektywie retoryki, a szczególnie krytyki retorycznej (Foss 2008; Lichański 2011: 267–301). Zastosujmy tu model argumentacji Karneadesa.

Pierwszym poważnym problemem jest odpowiedź na pytanie dotyczące eksperta w dziedzinie, którą staramy się poznać. Dobrym przykładem jest różnica poglądów pomiędzy Wiktorem Szkłowskim, Hoimarem von Ditfurthem, Stanisławem Lemem i Lee Smolinem (Szkłowski 1965; Ditfurth 1976; Lem 2000; Smolin 1997). Porównanie ich poglądów wskazuje, iż nie ma żadnej

4. Apollo co prawda „zmusza” Orestesa do stawienia się przed Aeropagiem w Atenach (rozstrzygnięcie według prawa), ale to bóg *de facto* rozstrzyga całą sprawę (rozstrzygnięcie według religii, ale z zastosowaniem rytuału oczyszczenia). Jest to przykład, jak rozstrzygać problemy przy konflikcie praw bądź „konflikcie obowiązków”.

płaszczyzny⁵, która pozwoliłaby na uzgodnienie poglądów. Przyczynę tego wyjaśnił, jak sądzę, Stanisław Lem (Lem 2000, 46):

Jest rzeczą znaną, że ani fakty, ani oparte na nich, rozumnie wyjaśniające strukturę wszystkiego, teorie ludziom nie wystarczają. [...] Zarówno Wszechświat, jak miliardy wirujących w nich mgławic, a także setki milionów planetarnych systemów ukrywają w sobie wciąż jeszcze dla nas niedocieczone tajemnice. To jednak ludziom jakoś nie wystarcza. [...] Świat łaknie oszustw, więc jest oszukiwany (Petroniusz Arbitr?).

Lem wskazuje, iż nie tylko audytorium, lecz także badacze starają się, poza racjonalnymi tłumaczeniami konkretnych faktów, zbudować system wyjaśnień, które odwoływać się będą do różnorodnych systemów aksjomatów. Sytuacja przypomina zatem raczej postawę M.T. Cyncerona z pierwszej katylinarki – badacze mają zdecydowane poglądy, z których nie zrezygnują. Czy rzeczywiście tak jest?

Przywołajmy *quasi*-sylogizm: okazuje się jednak, iż ekspertem w tej kwestii („życie we Wszechświecie”) nie jest żaden z badaczy (bo gdy są nimi wszyscy, to żaden nie może być ekspertem, ponieważ ich opinie się wykluczają). Jednak, mimo sceptycyzmu Stanisława Lema, teoretyczne wskazanie eksperta jest możliwe. Otóż nawet laikowi łatwo będzie wskazać nie tyle osobę, co warunki, które musi ona spełnić, aby mogła być uznana za eksperta. Wśród nich będzie, poza kompetencją w zakresie astronomii, kosmologii, itp. dziedzin, całkowita bezstronność wobec jakichkolwiek założeń o charakterze ideologicznym. A także założenie, iż wyjaśnienie oparte na faktach i na ich rozumowej analizie wystarczy audytorium.

Na marginesie zwracam uwagę, iż spory kłopot będzie z precyzyjnym określeniem dziedziny S (Wszechświat?), w której ma się mieścić twierdzenie A (na temat życia w tymże?). Poprawne sformułowanie *przesłanki większej* w tym *quasi*-sylogizmie ani nie jest, ani nie będzie takie proste. Tu samo rozumowanie pozwala nam dostrzec, gdzie popełniamy błąd, formułując pytanie badawcze⁶

Wnioski z przykładów

Przytoczone przykłady są tylko niewielką próbką; nie zostały wzięte pod uwagę m.in. spory polityczne, które – pozornie – dostarczają znacznie więcej materiału do analizy, mimo że spory polityczne są silnie podporządkowane

5. Por. punkt 3. wg analizy status.

6. Jak sądzę, jest to powrót do problemów podnoszonych generalnie przez filozofów z kręgu Koła Wiedeńskiego, m.in. Rudolfa Carnapa, por. Carnap 1995, Carnap 2011.

wyznawanej przez mówcę ideologii. Z reguły poglądy/hasła ideologiczne mają charakter zbliżony do zdań kategoriycznych (Czeżowski 1949: 106–112) ich analiza retoryczna sprowadza się wyłącznie do opisu (Foss 2008: 239–297; Dyck 1998: 69nn).

Jakie wnioski można wyprowadzić z przytoczonych przykładów? Przykład pierwszy prezentuje, jak można prowadzić spór. Kwestię związaną z *casusem* Orestesa można rozwiązać na drodze poszukiwania racjonalnego rozwiązania. Czyli – pokazana zostaje droga, jak można spór rozstrzygnąć. Drugi przykład ilustruje, jak można wygrać spór poprzez niedopuszczenie do postawienia pytań o racjonalne podstawy sporu. M.T. Cynceron, pogrążając Katylinę, zmusza jednocześnie jego obrońców do bardzo skomplikowanej procedury zbijania zarzutów, które, tak naprawdę, nie mogą być zbite, bowiem są zdaniami kategoriicznymi (DL IX.11.74–92; Czeżowski 1949: 106–112). Co gorsza – jeśli nie przyjmiemy opisanego przez Tadeusza Czeżowskiego założenia epistemologii Arystotelesa (chodzi m.in. o wykluczenie orzecznika uniwersalnego [x jest czymś] i orzecznika zerowego [nie ma x]) – wtedy: *zdania ogólne stają się dwuznaczne, a niektóre twierdzenia logiki klasycznej – fałszywe* (Czeżowski 1949: 107).

Trzeci przykład przypomina sytuację łączącą pewne elementy obu wcześniejszych przykładów. Oto można poszukiwać racjonalnego rozwiązania problemu pod warunkiem rezygnacji z przyjętych przez oponentów przekonań ideologicznych. Każdy z uczonych przywołanych w trzecim przykładzie jest bowiem wyznawcą określonych poglądów filozoficznych dotyczących wszechświata, życia i rozumu. Próba rozwiązania sporu jest zatem możliwa tylko przy założeniu, iż skupiać będziemy swój wysiłek intelektualny wyłącznie na kwestiach dających się rozstrzygnąć jednoznacznie na gruncie nauk matematyczno-fizycznych (Carnap 1995; Carnap 2011). Jest to jednak tylko jedno ze stanowisk metodycznych i metodologicznych, które nie jest ani nie musi być powszechnie przyjmowane.

Wniosek ogólny jest tyleż oczywisty, co – w pewnej mierze – trywialny. Oto z retorycznego punktu widzenia spór może być rozwiązany wtedy i tylko wtedy, gdy tak go przedstawiamy, aby znaleźć przesłanki do racjonalnego sposobu jego rozstrzygnięcia. Teoria retoryki zna tylko jeden sposób – to reguły nauki o status; każda inna próba musi zakończyć się niepowodzeniem, które nie wyklucza doraźnego sukcesu mówcy. Zdaniem Perelmana zadaniem oratora jest przecież *pozyskanie audytorium dla przedstawianych przez siebie poglądów* (Perelmann 2002: 26–33).

Konkluzje

Konkluzje niniejszych rozważań są jednoznaczne.

Nim je przedstawię, wytłumaczę się z motta. Otóż przywołane zostało ono dla uświadomienia faktu, iż w sytuacji sporu wielokrotnie, jak powiada Petroniusz Arbiter, *pragniemy być oszukiwani*. Przyczyna tkwi w fakcie, iż przedmiot sporu – jakakolwiek hipoteza – nie ma jednoznacznego rozwiązania, co więcej: często wywołuje emocje. A emocje, mimo że są argumentami, nie pozwalają na racjonalną ocenę problemu.

Jednak, co nie ulega wątpliwości, spór i retoryka są ze sobą związane od samego początku istnienia retoryki jako nauki oraz oratorstwa jako praktycznego zastosowania reguł nauki. Jeśli pragniemy rozstrzygnąć spór, musimy postępować racjonalnie; zastosowanie reguł wskazanych przez naukę o status może nam to zapewnić. Każde inne postępowanie, choć prawdopodobnie pomoże nam w osiągnięciu sukcesu oratorskiego, nie pozwoli na rozstrzygnięcie sporu. Model argumentacji przypisywany Karneadesowi, wbrew intencjom jego twórców, pokazuje, dlaczego osiągnięcie porozumienia może być niemożliwe, a nie – jak rozwiązywać spory. Sposoby na rozwiązywanie sporów na drodze poszukiwania rozwiązań racjonalnych daje wyłącznie nauka o status.

W pełni zdaję sobie jednak sprawę, iż aplikacje systemu argumentacji Karneadesa „poszły w nieco inną stronę” (Ceci, Gordon 2012: 79–95). Sam system został bowiem sformalizowany i jest obecnie rozpatrywany jako jeden z rodzajów logik nieformalnych. Jego zastosowania dotyczą głównie prawa, ale, jak powiada jeden z jego badaczy, Thomas F. Gordon: *The Carneades Web Service jest oprogramowaniem open source, które zapewnia API (API [ang.] Application Programming Interface, interfejs programowania aplikacji – sposób rozumiany jako ściśle określony zestaw reguł i ich opisów, w jaki programy komunikują się między sobą – za Wikipedią dop. JZL) do budowy argumentów, przechowywania ich, nawigacji, sprawdzania, oceny, wizualizacji i wymiany* (Gordon 2012, 517–518). W Polsce także pracuje się nad podobnymi systemami, a wyniki tych badań były prezentowane m.in. na łamach „Forum Artis Rhetoricae” (FAR 2010, nr 1–2(20–21): 73–155). Były to prace m.in. Katarzyny Budzyńskiej, Kamili Dębowskiej, Magdaleny Kacprzak, Marcina Koszowego, Andrzeja Nowackiego, Joanny Skulskiej.

Jeśli, w tej sytuacji, jedyne rozwiązanie widzę w powrocie do klasycznej teorii retoryki, to wynika to nie z mego „opętania retoryką”, ale z faktu, iż nie wszystkie

jej możliwości zostały przez nas w pełni rozpoznane. Powrót do niej może być bardzo ożywczy; jak mawiał Giuseppe Verdi: *wróćmy do przeszłości, a będzie to postępem* (Swolkiń 1963: 272–273, 318–319).

Bibliografia

- Achmanow Aleksander** (1965) *Logika Arystotelesa*, przekł. A. Zabłudowski, B. Stanosz. Warszawa, PWN.
- Barwise Jon & Etchemendy John** (1987) *The Liar. An Essay on Truth and Circularity*. Oxford, Oxford Univ. Press.
- Bitzer Lloyd** (1968) *The Rhetorical Situation*. „Philosophy and Rhetoric” 1, nr 1, s.1–15.
- Braet Antoine Camillus** (1984) *De klassieke statusleer in modern perspectief*. Groningen, Wolters-Noordhoff.
- Carnap Rudolf** (1995) *Logiczna składnia języka*, przekł. Barbara Stanosz, Warszawa, PWN.
- Carnap** (2011) = **Carnap, Rudolf**. *Logiczna struktura świata*, tł. Paweł Kawalec, PWN, Warszawa.
- Ceci Marcello & Gordon Thoms F.** (2012) *Browsing case-law: An application of the Carneades argumentation system*, w: *Proceedings of the RuleML2012@ECAI Challenge*, wyd. H. Ait-Kaci, Y.-J. Hu, G.J. Nalepa, M. Palmirani, D. Roman, vol. 874, s. 79–95.
- Controversy* (2012) <http://en.wikipedia.org/wiki/Controversy> (2012-08-31).
- Czeżowski Tadeusz** (1949) *Logika. Podręcznik dla studiujących nauki filozoficzne*. Warszawa, PZWS.
- Ditfurth Hoimar von** (1976) *Dzieci Wszechświata*, przekł. Anna Tauszyńska, Warszawa, PIW.
- Dyck Teun A. van.** (1998) *Ideology: A Multidisciplinary Approach*. CA, Sage Publ., Thousand Oaks.
- „Forum Artis Rhetoricae” 2010, Numer 1–2(20–21), 73–155 [*Współczesne badania nad argumentacją*].
- Foss Sonja K.** (2008) *Rhetorical Criticism: Exploration and Practice*. Long Grove, IL, Waveland Press Inc..
- Frankfurt Harry** (2008) *O wciskaniu kitu*, przekł. Hanna Pustuła, Warszawa, wyd. Czuły Barbarzyńca.
- Gordon Thomas F.** (2012) *The Carneades web service*, w: *Computational Models of Argument – Proceedings of COMMA 2012*. Amsterdam, wyd., B. Verheij, S. Szeider, S. Woltran, IOS Press, s. 517–518.
- Gordon Thomas F., Prakken Henry, Walton Douglas** (2007) *The Carneades Model of Argument and Burden of Proof*. <http://www.dougwalton.ca/papers%20in%20pdf/07GordonPrakkenWalton.pdf> (2012-08-31).
- Lem Stanisław** (2000) *Okamgnienie*. Kraków, WL.
- Lichański Jakub Z.** (2007) *Retoryka: Historia – Teoria – Praktyka*, t. 1–2. Warszawa, DiG.

Lichański Jakub Z. (2011) *Krytyka retoryczna – wprowadzenie do metody*. „Zagadnienia Rodzajów Literackich” R. 54, z. 2 (108), s. 267–301.

Perlmann Chaim (2002) *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, przekł. M. Chomicz, Warszawa, PWN.

Smolin Lee (1997) *Życie Wszechświata. Nowe spojrzenie na kosmologię*, przekł. Danuta Czyżewska, Warszawa, Wyd. Amber.

Swolkień Henryk (1963) *Verdi*. Kraków, PWM.

Szklowski Josif S. (1965) *Wszechświat, życie, myśl*, przekł. Zbigniew Jethon, Warszawa, PWN.

Trzęsicki Kazimierz (2008) *Logika. Nauka i sztuka*, wyd. 3, popr. i poszerz., wersja elektroniczna, Warszawa.

Volkman Richard E. (1885) *Die Rhetorik der Griechen und Römern in systematischer Übersicht dargestellt*. Leipzig.

Volkman Richard E. (1901/1995) *Wprowadzenie do retoryki Greków i Rzymian* (1901), przekł. L. Bobiatyński, opr. H. Cichocka, J.Z. Lichański, Warszawa, Wyd. UW.

Życie we Wszechświecie (2007) przekł. Bogdan Baran, Warszawa, PIW.

The rhetoric of dispute and the Carneades Argumentation Framework

Mundus vult decipi, ergo decipiatur⁷
Petronius Arbitrator

Rhetoric (that is a text theory and the theory of argumentation using uncertain premises) is an ideal tool for the description and the analysis of a dispute. The dispute involves a conflict of opinion or a divergence in points of view. These issues have already been considered in classical rhetoric, including Aristotle and Quintilian (the status theory), yet this kind of argument is associated primarily with Carneades. His argumentative models serve as a good illustration of issues related to the dispute. In the article the author analyzes three examples which demonstrate the application of Carneades' models of argument (Carneades Argumentation Framework). The thesis of the article is that the Carneades' model of argument describes the dispute, but its resolution can only be provided by the status theory. However, the author is aware that the application of the Carneades Argumentation System “has gone in a slightly different direction.”

Key words: rhetoric, theory of argumentation, the status theory, Carneades Argumentation Framework

.....
7. The world wants to be deceived, so let it be deceived, Petronius Arbitrator (I cent., CE).



Agnieszka Budzyńska-Daca
Uniwersytet Warszawski

KONSTRUKCJA SPORU A ŚRODKI DOWODZENIA W WIELKICH TELEWIZYJNYCH DEBATACH PRZEDWYBORCZYCH

Artykuł dotyczy specyfiki użycia środków dowodzenia (*ethos, logos, pathos*) w finałowych telewizyjnych debatach przedwyborczych. Autorka, odnosząc się do struktury sporu, przedstawia szczególny charakter argumentacji liderów politycznych, którzy, uczestnicząc w debacie, rozgrywają zarówno spór w interakcji rzeczywistej, jak i dialog z audytorium w interakcji figuratywnej. Argumentacja wokół *ethos, logos* i *pathos* biegnie w dwóch kierunkach. Jest też rozwarstwiona w obszarze deliberacji: np. afirmacja własnego etosu współwystępuje z destrukcją etosu oponenta. O zróżnicowaniu argumentacyjnym i specyfice dowodzenia decyduje konstrukcja sporu.

Słowa kluczowe: finałowe telewizyjne debaty przedwyborcze, spór, *ethos, logos, pathos*

Dwa zagadnienia będą przedmiotem namysłu w przedstawionej tu propozycji badawczej: pierwsze – telewizyjna debata przedwyborcza, drugie – środki dowodzenia retorycznego w debatach. Kluczowym problemem będzie natomiast udzielenie odpowiedzi na kilka pytań: jak w debatach przedwyborczych wykorzystuje się trzy obszary dowodzenia: *ethos, logos* i *pathos*? Jaka jest rola *ethos* wobec pozostałych płaszczyzn argumentacyjnych? Jak objawiają się *ethos, logos* i *pathos* w debacie na poziomie argumentacji i figur? Jakie funkcje spełniają w tym typie sporu? I wreszcie, jakie znaczenie praktyczne może mieć ta wiedza dla polityków przygotowujących się do ważnego przedwyborczego starcia?¹

1. Wielkie debaty telewizyjne

Debaty w przestrzeni publicznej odbywają się w różnych sferach kontaktów międzyludzkich (politycy, eksperci, naukowcy), różnych platformach

1. Materiałem badawczym, na podstawie którego przedstawiono koncepcje podziału i znaczenia środków dowodzenia w finałowych debatach były cykle debat polskich (w latach 1995-2010), brytyjskich (2010), amerykańskich (w latach 1960-2012). (Zob. Budzyńska-Daca 2011, 2012, 2012a).

medialnych (telewizja, radio, internet), obejmują różne dyskursy (zróżnicowane tematycznie, ideowo, retorycznie). Bywają inspirowane przez polityków albo wynikają z niezgody obywatelskiej na ich, polityków działania. Ich cechą jest otwartość przestrzenno-czasowa, procesualność, trwanie, narastanie i wygasanie skupisk sporu. Elementami tej tzw. debaty publicznej, procesualnej są debaty pojedyncze, które odbywają się w ustalonych warunkach, z inspiracji określonych podmiotów sprawczych, mające swoją strukturę, uczestników i konkretne ramy czasowe i przestrzenne. Wiele z nich trafia do obiegu medialnego, kształtując jakość, powiększając zawartość debaty publicznej. Wśród pojedynczych debat politycznych wskazać można kilka podtypów: parlamentarne, rządowe (na wszystkich szczeblach administracji), studyjne (telewizyjne), tematyczne, które są przez telewizję (jedynie) transmitowane (Hellweg, Pfau, Brydon 1992: 29-30), a więc np. debata na zjeździe Kongresu Kobiet, „debata smoleńska”, debata o gospodarce w Centrum A. Smitha. „Telewizyjność” jest także właściwością tzw. wielkich debat przedwyborczych, które są przedmiotem zainteresowania przedstawianych tu badań.

Debata przedwyborcza jest szczególną formą komunikacji polityków ze społeczeństwem, a zarazem jedną z wielu, oprócz spotów, wywiadów w mediach, wieców i spotkań bezpośrednich z grupami obywateli, form aktywności liderów politycznych w kampanii wyborczej (Newman 1994). Co ważne, jest jednocześnie wydarzeniem o dużej randze medialnej, ukoronowaniem kampanii (zwykle debata, bądź cykle debat odbywają się na kilka dni przed samym aktem wyborów), rytuałem, któremu media nadają specjalne znaczenie. W polu moich zainteresowań są tzw. debaty finałowe, które wyodrębnić można spośród innych przedwyborczych starć polityków, definiujące je najprościej jako *najważniejsze debaty w najważniejszych wyborach, z udziałem najważniejszych polityków*.

Telewizyjne debaty przedwyborcze są przykładem rytualnego sporu. Ten zaś kształtowany jest przez format debaty, retoryczny porządek *dispositio*, wedle którego przebiega dyskurs (Budzyńska-Daca 2011, 2012). Każdy z polityków, biorących udział w debacie realizuje własne cele perswazyjne (wizerunkowe i problemowe) (Friedenberg 1997: 61-87). Spór rozgrywa się w mikrosytuacji telewizyjnej (Ropa, Miodunka 1979). Politycy wchodzą w interakcje między sobą, a także między zadającymi pytania dziennikarzami (*press conference format*), publicznością (*town hall meeting format*) i moderatorem (*single moderator format*) (Perloff 1998: 384-5). Obszar makrosytuacji obejmuje komunikację między politykami a rzeczywistymi audytoriami, czyli grupami wyborców, do których

skierowany jest przekaz perswazyjny.

2. Konstrukcja sporu a środki dowodzenia

Badania retoryczności debaty przedwyborczej obejmują w niniejszej propozycji wyróżnione w klasycznym podziale tzw. środki dowodzenia „należące do sztuki retorycznej” (techniczne, artystyczne): *ethos*, *logos* i *pathos* i ich rozkład w strukturze tego typu sporu. Ze środków tych skonstruowane jest każde wystąpienie publiczne, choć ich znaczenie i proporcje są różne w różnych typach mowy. Przypomnijmy w tym miejscu krótko (szerzej w kolejnych podrozdziałach), że *ethos* odnosi się do charakteru mówcy, *pathos* do nastawienia w jakie wprawia się słuchacza i *logos* do samej mowy ze względu na rzeczywiste lub pozorne dowodzenie) (*Rhet.* 1.2.1356a1-4).

Rozkład środków dowodzenia i sposób posługiwania się nimi w debacie niewątpliwie zależy od jej uwarunkowań strukturalnych, organizacji przedsięwzięcia, formatu i tych elementów kompozycji, które w terminologii retorycznej określimy jako *dispositio*, czyli porządek argumentacji (Budzyńska-Daca 2011, 2012).

Struktura kompozycyjna telewizyjnej debaty przedwyborczej w jej pełnej wersji zawiera trzy elementy: mowy wstępne, interakcję między kandydatami, czyli spór właściwy wokół kwestii szczegółowych (argumentację konfirmatywną i refutacyjną) i mowy końcowe. Elementy kompozycji exordialne (wstępne) i peroracyjne (finalne) nie zawsze występują w debatach.

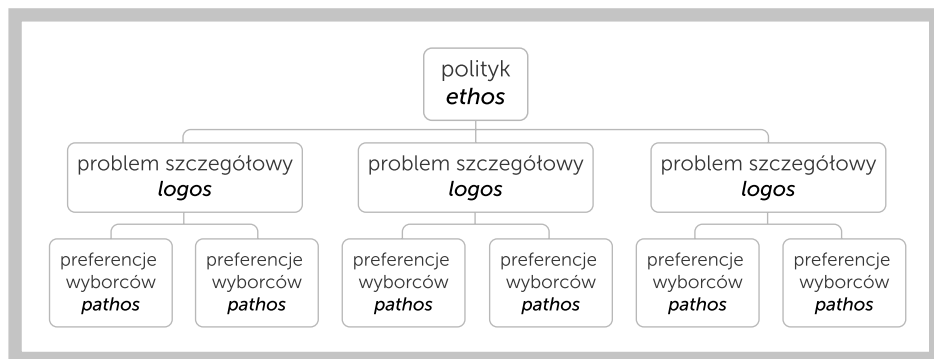
Bez względu na szczegóły kompozycyjne i uwarunkowania formatowe, każda z debat przedwyborczych posiada tę samą konstrukcję, która w sposób zasadniczy kształtuje typologię dowodzenia. Osią konstrukcyjną sporu telewizyjnej debaty przedwyborczej jest kwestia porównawcza (*questio comparativa*) ((Lausberg 2002: 66-71): „Czy prezydentem/ premierem powinien zostać X czy Y?” Każde ze zdarzeń medialnych (pojedyncza debata w telewizji) podporządkowana jest tej właśnie kwestii nadrzędnej. Jeśli zakres tematyczny debaty jest sprecyzowany, np. polityka zagraniczna, obronność, bezpieczeństwo państwa, wówczas kwestią sporną (lub problemem, który debata ma rozwikłać (Meyer, Carrilho, Timmermans 2010) będzie: „Który z kandydatów X czy Y ma lepszą ofertę programową w dziedzinie polityki zagranicznej?” W poszczególnych sekwencjach tematycznych, które inicjowane są przez osoby zadające pytania w debacie, pojawiają się kwestie szczegółowe: czy lepszy jest pomysł na podatki/ służbę zdrowia, etc.

X czy Y? (wedle takiej ścieżki argumentacyjnej przebiegają w ostatnich latach debaty w USA), a także pytania rozstrzygnięcia: Czy należy podnieść podatki? Czy należy sprywatyzować służbę zdrowia? Czy należy utrzymać dotychczasowy kurs w polityce zagranicznej?

Mamy więc sytuację, w której jeden zaprogramowany spór polityczny (o liderowanie, a więc także wizerunkowy) rozpada się na grupy mikrosporów skupionych wokół kwestii zgłaszanych przez moderatorów. Jest więc to spór zhierarchizowany. Ponieważ kwestia nadrzędna zawiera żądanie rozstrzygnięcia między konkurentami: „który najlepszy” (starcie w obszarze *ethos*), dlatego w każdym mikrosporze wywołanym pytaniem moderatora/dziennikarza/widza będzie się pojawiała waluacja osoby polityka. Każda sekwencja tematyczna będzie niosła supozycje ocenne któregoś ze składników *ethos*.

Zwróćmy uwagę, że tak sformułowana *questio comparativa* istotna jest dla organizatorów debaty (przynajmniej w sensie deklaratywnym), dla mediów, które ją transmitują, a wcześniej anonsują, dla określonych grup wyborców (tych niezdecydowanych). Tak postawiona kwestia jest sensem demokratycznych wyborów. Dla polityków biorących w niej udział istotne będzie, aby dowieść tezy: „Ja będę lepszym prezydentem/premierem” i skłonić audytoria do oddania głosu na jego osobę.

Strukturę dowodzenia w debacie opartą na trójpodziale Arystotelesa obrazuje poniższy schemat elementów nośnych perswazji. *Polityk* (mówca) jest tym, który odnosi się do *problemów szczegółowych* (wymogi sytuacji retorycznej) (Bitzer 1968) ze względu na *preferencje wyborców* (audytorium). Ci zaś dzielą się na trzy grupy: zwolenników wybranych polityków, na poszukujących informacji i lepszego poznania kandydatów, a także tych, dla których debaty są źródłem wiedzy o liderach (słabo zainteresowani kampanią wyborczą) (Kraus, Davis 1981). W związku z tym audytorium ma albo określone oczekiwania związane z kwestiami merytorycznymi, spodziewa się uzyskać wiedzę polityczną albo skupia się głównie na kwestiach wizerunkowych, wreszcie może łączyć obydwie postawy (Kraus, 1999).



Rys. 1. Schemat pokazuje rozprzestrzenianie się dowodzenia wokół *ethos* („ja” mówcy) na pozostałe płaszczyzny argumentacyjne: *logos* (problemy, do których mówca się odnosi) i *pathos* (oczekiwania audytorium, które mówca dostrzega). Por. Tabela 1.

Debata jest jednym z przejawów personalizacji w polityce, skupieniu na wizerunku kandydata (*candidate-centered politics*) (Wattenberg 1991). Wyborcy niezdecydowani, a o nich walczą w ostatniej fazie kampanii politycy (Geer 1988; Hillygus, Jackman 2003), głosują przede wszystkim na osobę lidera, mniej na jego program, bądź też na program patrzą przez pryzmat możliwości jego realizacji z uwagą na przywódcę. Czynniki ten dodatkowo obliuguje polityków do tego, by budować argumentację wokół *ethos*. Nadaje to kierunek rywalizacji, spaja różne argumentacje na poziomie całej debaty i przenika deliberację poszczególnych mikrosporów.

3. Wokół *ethos*

Debata jest szczególnym sposobem prezentacji dowodzenia. Argumentacja odbywa się równolegle. Dwaj (w przypadku niektórych debat trzej) politycy występują przed audytorium. Ich zapatrywania polityczne, środowisko, które reprezentują, preferencje i deklaracje wyborcze są już przedstawiane podczas kampanii wyborczej w trakcie wieców partyjnych, spotkań z wyborcami, reklam politycznych (Faas, Maier 2011, Płudowski 2008). Debata jest efektywnym dopełnieniem tych treści perswazyjnych i zderzeniem zarazem koncepcji programowych głównych aktorów politycznych. Jak wobec tego scharakteryzować występowanie środków dowodowych opartych na charakterze mówcy (*ethos*) w całej debacie?

Tu należy zwrócić uwagę na ważną eksplikację w wykładzie Arystotelesa, określającą znaczenie dowodzenia w obszarze *ethos*:

Przekonanie dzięki charakterowi mówcy rodzi się wówczas, gdy mowa wypowiedana jest w sposób, który czyni mówcę wiarygodnym. Jesteśmy bowiem na ogół skłonni łatwiej i szybciej uwierzyć we wszystkim ludziom uczciwym, a zwłaszcza w sprawach niejasnych i spornych. Przekonanie to winno jednak wyrastać nie z posiadanej uprzednio opinii na temat mówcy, lecz z jego mowy. Nieprawdą jest przy tym – co twierdzą autorzy podręczników wymowy – że szlachetność mówiącego nie ma żadnego wpływu na siłę przekonywania. Wprost przeciwnie – można powiedzieć – charakter mówcy nadaje największą wiarygodność jego argumentom) (*Rhet.* 1.2. 1356 5- 14).

Ethos byłby więc tym elementem przemawiania, który prezentuje mówcę jako człowieka godnego zaufania (Wisse 1989: 32). Arystoteles rozróżnił przy tym trzy jakości, które składają się na wiarygodność mówcy: rozsądek (*phronesis*), szlachetność (*arete*), i życzliwość (*eunoia*). Splot tych właściwości uobecniowanych w akcie retorycznym pozwala uzyskać mówcy efekt bycia przekonującym dla słuchaczy (1378a).²

Koncepcja *ethos* według Arystotelesa poddawana była różnym interpretacjom (Skwara 2010, Załęska 2012). W naszym badaniu wyodrębniamy trzy formy dowodzenia oparte na czynniku mówcy i właściwościach, jakie powinien posiadać. Pierwsza z nich, *arete* odnosi się do moralnego charakteru mówcy (komponent etyczny, morale, *ethos per se*), *phronesis* odnosi się do wiedzy, doświadczenia i pewności siebie (obrazuje znajomość rzeczy i sprawność rozumowania) i *eunoia* charakteryzuje mówcę wobec audytorium (sugerując tym sposobem połączenie *ethos* i *pathos*) (Kinneavy, James L., and Susan C. Warshauer 1994). Warto zauważyć, że w retoryce rzymskiej *ethos* stanowił łagodniejszą formę *pathos*, był przejawem emocji stonowanych (*De orat.* 2.202). Cyceron, podobnie jak Arystoteles nie przypisuje typów dowodzenia do określonych części *dispositio*, do struktury wypowiedzi. Mówi natomiast, że powinny one przenikać całość, jak krew przenika ciało (*De orat.* 2.310; 2.80-82, 322).

W debatach przedwyborczych na koncepcję *ethos* należy spojrzeć z perspektywy struktury sporu. Politycy angażują się w interakcje, bezpośrednią wymianę poglądów, ich dyskursy bieżą równolegle. Każdy z mówiących prezentując swoje racje w formie konfirmatywnej, przygotowuje też refutację w stosunku do

2. Trzeba zaznaczyć, że koncepcja *ethos* Arystotelesa rozpatrywana jest w badaniach z zakresu filozofii praktycznej i retoryki. Samo pojęcie w tradycji greckiej myśli jest semantycznie rozwarstwione (Turasiewicz 1975; *Słownik terminów Arystotelesowych* 1994; Skwara 2010).

argumentacji oponenta i obronę przed refutacją oponenta, czyli kontr-refutacje. Tak dzieje się w sferze schematów argumentacyjnych, topiki ogólnej. Ale debata jest przede wszystkim zderzeniem „ethosów”, jak wynika z fundamentalnej kwestii organizującej spór: „Który z kandydatów jest lepszy, X czy Y?” Ten typ debat różni się od innych tym, że uczestnicy sporu stają się jednocześnie obiektem sporu. W żadnej innej debacie nie spotkamy tak silnie rozwiniętego pierwszego z typów *ethos*, czyli charakteru moralnego mówcy. W debacie parlamentarnej, politycznej, akademickiej, publicznej czy konkursowej jej uczestnicy zabiegają o to, by słuchacze identyfikowali się z ich poglądami. Pośrednio oczywiście także z nimi. W debacie przedwyborczej te priorytety są odwrócone. To mówca przede wszystkim jest obiektem wyboru, przedmiotem sporu, będąc jednocześnie podmiotem retorycznym, który w tym sporze uczestniczy.

Politycy zatem współzawodniczą między sobą o przychyłność audytorium. Ten rodzaj dobra (sympatia wyborców) okazuje się być dobrem ograniczonym, przepustką do wygrania sporu i osiągnięcia dobra zewnętrznego, jakim jest sprawowanie urzędu, a więc władza (MacIntyre 1996: 343). Stąd też pozyskiwanie przychyłności audytorium (*captatio benevolentiae*) do siebie i swojego programu wiąże się z wzbudzaniem niechęci do osoby konkurenta. Mówca rozgrywa więc koncepcję własnego „ethosu” w konfrontacji z „ethosem” konkurenta i kooperacji z audytorium (elementy *pathos*). *Ethos* konkurenta stanowi dla polityka źródło argumentacji *ad hominem* (Walton 1998, 2001).

Obecność oponenta w sytuacji (mikrosytuacji) sporu powoduje nasilenie argumentacji erystycznej. Przez ten typ argumentacji rozumie się ukierunkowanie mówcy na osiągnięcie sukcesu w sporze, pokonanie adwersarza, budowanie argumentów, które będą powodowały pozyskiwanie przychyłności audytorium kosztem pomniejszania uznania dla oponenta. Argumenty erystyczne będą argumentami rywalizacji, walki. W tym obszarze mogą znaleźć się zarówno dowody z obszaru *pathos* (poruszanie audytorium poprzez pobudzanie pragnień, emocji i upodobań odbiorców), jak i *ethos* (eksponowanie przymiotów charakteru mówcy w taki sposób, aby wydawały się odbiorcom bardziej wartościowe niż cechy oponenta) i wreszcie *logos* (formułowanie dowodów osadzonych w substancji sprawy tak, aby trafiły bardziej do przekonania odbiorców niż dowody przeciwnika). Istotę erystyczności upatruję zatem w idei współzawodnictwa o pierwszeństwo w sporze.

W koncepcji dialektyki erystycznej Schopenhauer adaptuje Arystotelesowy podział dowodów na *logos*, *ethos* i *pathos*. Umiejscawia je natomiast w sytuacji

sporu, konfliktu, współzawodnictwa między stronami o aprobatę audytorium (Budzyńska-Daca 2013). Argumentacja erystyczna podzielona na trzy filary: *ad hominem*, *ad rem* i *ad auditores* (Schopenhauer 1973: 43, 70), dotyczy tych samych komponentów, do których odnosi się perswazja (mówca, mowa i słuchacz) i stanowi odpowiednik dowodzenia retorycznego.

Debata jest z istoty swej perswazyjno-erystyczna (Walton 1999: 190). Założenia tkwiące u podstaw rozgrywania przedwyborczego starcia: kwestia sporna, konieczność rozstrzygnięcia przez arbitrów (projektowane audytorium) warunkują argumentację konfrontacyjną, wypierającą dowodzenie przeciwnika. Sposób rozgrywania konfrontacji zależy od uwarunkowań sytuacyjnych: wymogów, audytorium, ograniczeń i koncepcji samego mówcy (Bitzer 1968, Vatz 1973, 2009; Consigny 1974). Czynniki te wpływają na aktualizację perswazji w sporze, jej nachylenie w kierunku *ad hominem* (argumentów ocennych i osądzających oponenta), *ad auditores* (argumentów angażujących elementy woliwne odbiorców) czy *ad rem* (argumentów dotyczących przedmiotu sporu).

Poniższa tabela przedstawia sposób rozgrywania „ethosów”: własnego i oponenta:

| Czas | <i>Ethos</i> własny | | <i>Ethos</i> oponenta | | | |
|---|---|---|---|---|--|--|
| | z przeszłości | z teraźniejszości | z przyszłości | z przeszłości | z teraźniejszości | z przyszłości |
| <i>Ethos</i> (charakter moralny) | Zrobiłem/ głosowałem/ dbałem | Jestem odpowiedzialny/ przygotowany do sprawowania urzędu/ wiem jak rządzić | Zreformuję/ będę dbał/ będę sprawiedliwie rządził | Popełnił błędy/ źle głosował/ Zaniedbał/ nie zrobił | Nie wie jak to zrobić/ myli się/ jego ocena jest zła/nie jest przygotowany do tej roli | Nie będzie dobrym przywódcą/ |
| <i>Ethos</i> (doświadczenie, wiedza i pewność siebie) | W sprawie X zajmowałem takie a takie stanowisko | W sprawie X proponuję takie a takie rozwiązanie | W sprawie X będę postępował | W sprawie X miał inne zdanie niż ja. W sprawie X miał kiedyś inne zdanie niż obecnie | W sprawie X ma gorszą propozycje niż ja | W sprawie X nie zrealizuje swoich obietnic/ jego decyzje będą miały złe skutki |
| <i>Ethos</i> (identyfikacja z audytorium) | Dbąłem o wasze interesy | Jestem do waszej dyspozycji | Będę dbał o was | Nie dbał o wasze interesy | Straszy was | Nie zrobi tego co wam obiecuje |

Tabela 1. Oprac. własne.

Wyraźnie da się wyodrębnić elementy trzech rodzajów retorycznych w debatach. Politycy chwalać się swoimi osiągnięciami z przeszłości i wytykają zaniedbania konkurenta, co jest podstawą budowania własnego kapitału ethosowego i uszczuplaniem kapitału oponenta (*genus iudiciale*: osąd afirmatywny i osąd potępiający). Dowodzenie z przeszłości staje się też źródłem mikronarracji, które silniej angażują audytorium (połączenie *ethos* i *pathos*). Tak zwany tu „ethos z przeszłości” obejmuje doświadczenia, przeżycia, historie własne i cudze, które są materiałem egzemplifikacyjnym. Operacje na czasie teraźniejszym służą mówcy do ekspozycji przymiotów charakteru. Mówi głównie o swych cnotach i wadach konkurenta, o umiejętnościach, inteligencji, odczuciach. Stara się budować pozytywny klimat odbioru debaty dla tu i teraz (*genus demonstrativum*: apologia i krytyka). Ten typ „*ethosu* tu i teraz prezentowanego” wyrażany jest poprzez formuły jawnie autoafirmatywne, np. „jestem człowiekiem odważnym”. Te pojawiają się w dyskursie debaty rzadko, choć przeważnie dobitnie są wyrażane. Trzeci kierunek czasowy z kolei wykorzystuje mówca do obietnic, deklaracji i zapewnień, tak zwany „ethos z przyszłości”. Jednocześnie przekonując wyborców, że gwarancje oponenta są bez pokrycia, że nie wywiąże się z tego co obiecuje (*genus deliberativum*: zachęta i odradzanie).

Ten prosty schemat dowodzenia realizowany jest przez polityków w każdej z wielkich telewizyjnych debat i należy do jej zaplecza topicznego. Różnice polegają na intensywności figuratywnej przekazów perswazyjnych, na lepszej bądź gorszej sprawności retorycznej. Badania empiryczne (Election '96: *Defining Mr. Right*, 1996, za: Cwalina Falkowski 2006; Por. badania Cwaliny i Falkowskiego, tamże) potwierdzają intuicje Arystotelesa dotyczące „*ethosu*” mówcy i z pewnością są znane kandydatom przygotowującym przez specjalistów od marketingu politycznego. Według wyborców amerykańskich idealny Prezydent Stanów Zjednoczonych powinien być uczciwy i godny zaufania, mieć wysokie standardy etyczne, posiadać jasną wizję przyszłości kraju, być szczery, stanowczy, a także skoncentrowany na „zwykłych” ludziach, mieć siłę i być zdolny do wprowadzenia w życie swoich planów (Cwalina, Falkowski 2006: 179). Komplet tych cech mieści się w parametrach wyróżnionych przez Arystotelesa: *arete*, *phronesis*, *eunoia*.

Argumentacja, którą w trójpodziale Arystotelesa zwykło się umieszczać w obszarze *pathos* wchłonięta zostaje w takim przyporządkowaniu kategoryalnym w argumentację „*ethosową*” (trzeci jej typ). Mówca pobudzając uczucia audytorium jednocześnie charakteryzuje siebie, eksponuje własne cnoty polityczne

i obywatelskie. Dobrze uzmysławia to cycerońska koncepcja różnic między *ethos* a *pathos*, jako różnic w intensywności emocji.

4. Wokół *pathos*

Arystoteles rozważa problem emocji jako przyczyny wydawania osądów (*motive for judgement*) (Kennedy 1999: 82). Pod wpływem afektów ludzie formułują inne niż zwykle oceny, w zależności od tego czy odczuwają przyjemność czy przykrość. Mówca z kolei, aby móc wzbudzać uczucia, które skłonią audytorium do podjęcia pożądanego przez niego osądu, powinien potrafić rozpoznać trzy rzeczy: po pierwsze, usposobienie ludzi ogarniętych afektem, po drugie, wobec kogo jest on skierowany i po trzecie, z jakich powodów (Arystoteles, *Rhet.* 1378a). Znajomość afektów (Arystoteles wyróżnił ich szesnaście pogrupowanych w opozycyjne pary) i umiejętność rozpoznawania ich w sytuacjach społecznych pozwala budować właściwe podłoże topiczne dla dowodzenia w każdej sprawie. Związek między dowodzeniem w obszarze *pathos* i *ethos* w koncepcji Arystotelesa obejmuje rolę mówcy i właściwości jego charakteru, które pozwalają mu pozyskać życzliwość audytorium. Mówca konstruując swój *ethos* w mowie czyni to w oparciu o znajomość afektów, które potencjalnie rozpoznaje u audytorium. Te dwa typy dowodzenia splatają się ze sobą w tym aspekcie, w identyfikacji obydwu stron komunikacji retorycznej (Burke 1969: 20-29, 55-59). Mówca zabiega o to, by audytorium utożsamiało się z nim i ze sprawą, która jest przedmiotem perswazji. Audytorium zaś będzie skłonne identyfikować się z problemem, jeśli mówca stworzy taki typ *ethos*, który poprzez rozbudzone afekty przyciągnie ich do siebie.

Pathos w dyskursie debaty przedwyborczej, w sporze komparatywnym „pracuje” na budowanie „*ethosu*” polityka. Tym między innymi różni się perswazja w debacie od innych form komunikacji publicznej, niepolitycznej, nieerystycznej w mediach. Decyzje o sympatiach wyborczych, ocena, który z kandydatów lepiej wypadł, zależy od umiejętności zbliżenia do audytorium w tym krótkim czasie starcia. Jak więc skrócić dystans do audytorium, jak spowodować, aby być bliżej niż przeciwnik, to najważniejsza potrzeba i zarazem najbardziej pożądana instrukcja obsługi debaty. Typ „*ethosu* z audytorium” styka się z dowodzeniem z obszaru *pathos* i ich granice są trudno wyznaczalne.

Wśród dowodzenia pobudzającego odbiorców warto wskazać dwa argumenty: *ad populum* i *ad auditores*. Pierwszy z typów argumentacyjnych obejmuje

obszar upodobań ludzi, stereotypów, sympatii, powszechnych pragnień, które w trakcie debaty polityk będzie poruszał, aby pozyskać przychyłność audytorium. W tym obszarze argumentacyjnym pojawi się więc perswazja schlebiająca, uproszczone wartościowanie, wzmacnianie „ethosu” opartego na potrzebach wyborców i dewaluacja „ethosu” konkurenta. Argumentacja *ad auditores* jest w wielu aspektach zbieżna z *ad populum*. W obydwu chodzi o pozyskanie przychyłności słuchaczy. Ma jednak rys szczególny. Dotyczy sytuacji, kiedy stronom sporu przysłuchuje się audytorium, a więc właśnie takiej sytuacji, w której toczy się debata. Mówca podejmując kwestie sporną zamiast zwracać się w dyskusji do oponenta, a więc poruszać się w obszarze *logos* bądź *ethos*, odnosi się do odbiorców, oczekując ich aprobaty dla swojego stanowiska i wywierając w ten sposób presję na oponenta. *Ad auditores* ma szczególny rys erystyczny – pokonanie konkurenta, wyprzedzenie go w walce o skracanie dystansu w kwestiach merytorycznych lub wizerunkowych. *Ad populum* tymczasem może być stosowany także w sytuacjach pozaspornych w różnych typach komunikatów retorycznych.

Analizując dyskurs telewizyjnych debat przedwyborczych wskazujemy na te rozwiązania, które wydają się ważne dla procesu tworzenia przekonań u odbiorców, tu: elektoratu wyborczego, bądź te, które zwracają uwagę częstotliwością zastosowania. Do takich retorycznych zabiegów w obszarze *elocutio* należą figury kontaktu. Ten typ figur wspomaga bądź też tylko towarzyszy argumentacji *ad auditores* i *ad populum* (Budzyńska-Daca, Kwosek 2009: 131-132). Figury kontaktu sygnalizują zwroty interakcyjne bądź pozorują rozbudowywanie interakcji z płaszczyzny mówca – mówca na płaszczyznę mówca – słuchacz – mówca. Można więc wskazać dwa typy interakcji w debacie: rzeczywistą i figuratywną (pozorną).

Rzeczywista interakcja odbywa się w mikrosytuacji debaty między jej uczestnikami (na linii polityk – moderator, polityk – osoba z widowni, polityk – dziennikarz, polityk – polityk). Jej przejawem jest istnienie wymian konwersacyjnych w obrębie sekwencji tematycznych, kiedy partnerzy wywierają na swoje działania wzajemny wpływ i znajdują się w bezpośredniej obecności fizycznej (Kita 1998:45). Interakcja retoryczna istnieje między politykami (szerzej uczestnikami mikrosytuacji, jako że zadający pytania dziennikarze czy moderator również mogą kierować swoje wypowiedzi do słuchaczy), a audytoriami w obszarze makrosytuacji. Interakcja ta inicjowana jest zarówno przez figury zwrotu (*obsertratio*, *licentia*, *apostrophe*) jak i figury pytań (*interrogatio*, *subiectio*, *dubitatio*,

communicatio), (Lausberg 2002; Ziomek 1990). Jednostronność interakcji retorycznej przejawia się w tym, iż prowadzący ją mówca nie oczekuje odpowiedzi w tym samym czasie i miejscu. Oczekuje natomiast, że odpowiedź ta przybierze formę aprobaty jego stanowiska, która, w przypadku wyborów wyraziłaby się deklaracją w postaci głosowania, a w innych sytuacjach po prostu pozyskaniem jego poparcia. Interakcja ta ma więc charakter figuratywny.

5. Wokół *logos*

Przekonanie w obszarze *logos*, czyli jak mówi Arystoteles „przez samą mowę” osiągniemy, kiedy „udowodnimy prawdę lub pozór na podstawie wiarygodnych dla każdej rzeczy przesłanek” (*Rhet.* 1356a, 20). Retoryka obok dialektyki jest „umiejętnością dostarczania argumentacji logicznej” (*Rhet.* 1356a, 32). *Logos* nie oznacza dla Arystotelesa, tak jak dla sofistów, niezależnej sfery argumentacji, w której propozycje odnoszą się do siebie dyskursywnie. Ani nie stanowi, tak jak dla Platona, domeny wiedzy pewnej. *Logos* u Arystotelesa jest elementem perswazji, która jest odkryta lub wypracowana, jest artystycznym (technicznym) środkiem wpływania na audytorium opartym na „prawdzie i pozornej prawdzie”. *Logos* jest ściśle związane ze statusem retoryki jako wiedzy.

W telewizyjnej debacie przedwyborczej materiałem sporu są tyleż kwestie programowe, co wizerunkowe (patrz: struktura sporu). Jeden ze współczesnych modeli perswazji, teoria ELM podaje warunki potrzebne odbiorcy do przyswojenia argumentacji merytorycznej.

Autorzy koncepcji ELM przedstawiają dwa tryby odbioru perswazji: centralny i peryferyjny, rysując mapę warunków, które muszą być spełnione po stronie odbiorcy, aby ten odszyfrował komunikat doń kierowany i przyswoił jego treść zgodnie z zamysłem nadawcy (Petty, Cacioppo 1984, 1996). Rozważając sposób prezentowania argumentacji odnoszącej się do spraw merytorycznych (*logos*), wiemy od twórców tej metody, że aby komunikat został poprawnie rozpracowany, odbiorca powinien mieć: po pierwsze, motywacje do jego zrozumienia, po drugie, umiejętność, zdolności, wiedzę, słowem podłoże intelektualne i topiczne, podatny grunt, na który może trafić argumentacja mówcy.

Polityk w debacie telewizyjnej jest więc w sposób szczególny zobligowany do tego, aby odbiorcy ułatwić zrozumienie argumentacji merytorycznej w każdej z kwestii szczegółowych poddawanych pod sporną deliberację. Powinien więc, po pierwsze, wzbudzać motywację do zrozumienia treści (temu służą schematy

dowodzenia z obszaru *pathos*), po drugie, ułatwić sposób percepcji, uprzystępnąć tę treść, nierzadko kosztem jej banalizacji, aby odbiorca mógł pojąć sedno problemu.

Badając dowodzenie w obszarze *logos* skupimy się na kilku wyrazistych figurach, które w rywalizacji o uwagę audytorium odgrywają znaczącą rolę. Ornament jest czymś, za pomocą czego mówca „przykuwa uwagę i nagina wolę słuchaczy do własnej” (Kennedy 1969: 81). Będą to figury służące amplifikacji tematu, a więc nagromadzenie (*congeries*), stopniowanie (*incrementum*), porównanie (*comparatio*) i dowodzenie (*ratiocinatio*) (Barłowska 2008: 98-115). Oznaki amplifikacji w dowodzeniu odnoszącym się do *meritum* sprawy (*logos*) emocjonalizują te elementy dyskursu. Figury z ich funkcją ekspresyjną uruchamiają relacje między znaczeniem i uczuciem (Vickers 1998: 294-340). Figuratywność, która ma zdaniem Onga funkcję agonistyczną (Ong 1958: 277), jest orężem w sporze/walce. Dlatego w argumentacji dotyczącej poszczególnych kwestii spornych politycy szczególnie dbają, aby to ich przekaz przebił się do świadomości wyborców.

Znamienne jest używanie figur związanych z partycją tematu, figur porządku: *accumulatio* (nagromadzenie), *distributio* (rozdzielenie), *enumeratio* (wyliczenie) spełniają bardzo ważną rolę porządkowania treści i jednocześnie amplifikacji tematu. Co więcej, figury te oprócz ważnej roli, którą spełniają w przeprowadzeniu rozumowania (*logos*), są jednocześnie dobrą formą przybliżenia problemu audytorium, ułatwiają odbiór i zapamiętanie treści. Jednocześnie wpływają na pozytywną ocenę mówcy, który w ten sposób eksponuje zalety swego umysłu, zdolności eksplikacji i porządkowania materiału.

Ważnym elementem ekspresji argumentacji jest *contrarium*, zabieg o istotnym znaczeniu dla ekspozycji stanowisk w sporze. Zestawienie dwóch przeciwnych sądów w taki sposób, aby odróżnić swoje stanowisko od stanowiska oponenta. W debatach, tak zresztą jak w całych kampaniach wyborczych, widoczna jest figura *commoratio*, wielokrotne powtarzanie tej samej myśli, idei (tu: hasła, sloganu wyborczego) przy różnym opracowaniu stylistycznym. Figura ta spełnia funkcje mnemoniczne. Wokół niej budowane są narracje mające przedstawić wyborcom lepszą przyszłość, która zacznie się realizować po objęciu urzędu przed polityka („ethos z przyszłości”).

Podsumowanie

Wielkie debaty telewizyjne w sposób szczególny angażują mówców (dwóch kandydatów ubiegających się o ten sam urząd) i audytoria, które gromadzą się, aby ocenić ich predyspozycje do sprawowania tegoż urzędu. Retoryczna biegłość w tej konfrontacji staje się umiejętnością w najwyższym stopniu pożądaną. Dowodzenie oparte na trzech filarach: *ethos*, *logos*, *pathos* rozgrywane jest w debacie dwuwektorowo. Perswazja skierowana do audytorium współgra z argumentacją skierowaną do przeciwnika. Główną rolą uczestnika debaty jest rywalizacja o skrócenie dystansu w sferze akceptacji jego osoby i poglądów między nim a audytorium. Starcie „ethosów” w debacie przebiega w trzech obszarach czasowych (przeszłość, terażniejszość, przyszłość) i jest dla mówcy źródłem budowania własnego kapitału wiarygodności i formułowania argumentacji ocennej i osądającej, uszczuplającej kapitał „ethosowy” konkurenta. Politycy angażują każdy ze środków retorycznej perswazji w sporze, najbardziej jednak istotną płaszczyzną dowodzenia pozostaje *ethos*.

Bibliografia

- Barłowska, M. (2008) *Amplifikacja retoryczna*. W: *Retoryka*, pod red. M. Barłowskiej, A. Budzyńskiej-Dacy, P. Wilczka, Warszawa, PWN, s. 98-115.
- Bitzer, L. F. (1968) *The Rhetorical Situation*. „Philosophy and Rhetoric” 1, 1-14.
- Budzyńska-Daca, A. (2011) *Debaty konkursowe i telewizyjne debaty przedwyborcze – problemy dispositio w dwóch realizacjach gatunkowych*. „Forum Artis Rhetoricae”, Numer 2, s. 139-155.
- Budzyńska-Daca, A. (2012) *Format from the rhetorical perspective – principles of the polish pre-electoral TV debates in 1995-2010*. W: *Rhetoric and Politics. Central/Eastern European Perspectives*, pod red. M. Załęskiej, CSP, s. 264-282.
- Budzyńska-Daca, A. (2012a) *Idea debaty a reguły interakcji w formatach polskich telewizyjnych debat przedwyborczych*. „Studia Medioznawcze”, Numer 1, s. 45-59.
- Budzyńska-Daca, A. (2013) *Eristic and dispute - applications and interpretations*, „Forum Artis Rhetoricae”, Numer 2, s. 7- 20.
- Budzyńska-Daca, A., Kwosek, J. (2009) *Erystyka czyli o sztuce prowadzenia sporów. Komentarze do Schopenhauera*. Warszawa, PWN.
- Burke, K. (1969) *A Rhetoric of Motives*, Berkeley, University of California Press, p. 20-29, 55-59.
- Consigny, S. (1974) *Rhetoric and Its Situations*. „Philosophy and Rhetoric” 7, s. 175-86.
- Cwalina, W., Falkowski, A. (2006) *Marketing polityczny. Perspektywa psychologiczna*,

Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Effects, Partisan Activation, and the Clinton Legacy. "American Journal of Political Science" 47(4), s. 583–96.

Faas, T., Maier J. (2011) *Miniature Campaigns' in Comparison: The German Televised Debates, 2002–09*, "German Politics", Vol.20, No.1, s. 75- 91.

Friedenberg, R. V. (1997) *Patterns and Trends in National Political Debates: 1960- 1996*. W: *Rhetorical Studies of National Political Debates - - 1996*, red. R. V. Friedenberg. Westport, CT: Praeger. 61-91.

Geer, J. (1988) *The Effects of Presidential Debates on the Electorate's Preferences for Candidates*. "American Politics Quarterly" 16(4), s. 486–501.

Hellweg, S. A., Pfau, M., Brydon S. R. (1992) *Televised Presidential Debates: Advocacy in Contemporary America*. New York: Praeger.

Hillygus, D. and S. Jackman. (2003) *Voter Decision Making in Election 2000: Campaign*

Kennedy, G. A., (1999) *Classical Rhetoric & Its Christian & Secular Tradition from Ancient to Modern Times*. University of North Carolina Press, Chapel Hill, NC, p. 82.

Kinneavy, J. L., Warshauer, S. C. (1994) *From Aristotle to Madison Avenue: Ethos and the Ethics of Argument*. W: *Ethos: New Essays in Rhetorical and Critical Theory*, red. J. S. Baumlin and T. F. Baumlin, Dallas, Tex., s. 171–190.

Kita, M. (1998) *Wywiad prasowy. Język – gatunek – interakcja*. Katowice, Wyd. UŚ.

Kraus, S. (1999) *Televised debates*. W: *Handbook of Political Marketing*, red. B.I. Newman. Thousand Oaks, CA: Sage Publications, s. 389-401.

Kraus, S., Davis, D. (1981) *Political debates*. W: *Handbook of Political communication*, red. D. Nimmo, K. R. Sanders. Beverly Hills, CA: Sage Publications, s. 273-296.

Lausberg, H. (2002) *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, przekł., oprac. i wstęp A. Gorzkowski, Bydgoszcz.

MacIntyre, A. (1996) *Dziedzictwo cnoty: studium z teorii moralności*, przekł. A. Chmielewski, Warszawa, PWN.

Meyer, M. Carrilho, M. M, Timmermans, B. (2010) *Historia retoryki od Greków do dziś*. Warszawa, Aletheia.

Miodunka, W. Ropa A. (1979) *Z zagadnień socjolingwistycznego opisu sytuacji. Na przykładzie sytuacji telewizyjnych*, „Socjolingwistyka”, v. 2, s. 63- 71.

Newman, B.I. (1994) *The marketing of the president: Political marketing as campaign strategy*. Thousand Oaks, CA: Sage Publications.

Ong, W. J. (1958) *Ramus and Talon Inventory*, Cambridge, Mass.: Harvard University Press.

Perloff, R. M. (1998) *Political Communication: Politics, Press, and Public in America*. Mahwah, New York: Lawrence Erlbaum Associates.

Petty R. E., Cacioppo J. T. (1996) *Attitudes and Persuasion: Classic and Contemporary Approaches*. Westview Press. Boulder, CO.

Petty, R.E., Cacioppo, J.T. (1984) *The effects of involvement on responses to argument quantity and quality: Central and peripheral routes to persuasion*, "Journal of Personality and Social Psychology", 46.

Płudowski, T. (2008) *Komunikacja polityczna w amerykańskich kampaniach wyborczych*,

Warszawa 2008, PWN.

Skwara M. (2010) *Ethos humanistyczne a retoryka*. W: *Etos humanistyczny*, red. P. Urbański, Warszawa, Wydawnictwo Neriton, s. 247- 274.

Słownik terminów Arystotelesowych (1994) ułożył K. Narecki, Indeksy pojęć i nazw sporządziła D. Dembińska – Siury, Warszawa, PWN. Turasiewicz, R. (1975) *Od ethosu do ethopeii*. *Studia z antycznej terminologii krytycznoliterackiej u Dionizjusza z Helikarnasu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” CCCXII, „Prace Historycznoliterackie”, z. 32.

Vatz, R. E. (2009) *The Mythical Status of Situational Rhetoric: Implications for Rhetorical Critics' Relevance in the Public Arena*, “The Review of Communication” Vol. 9, No. 1, January.

Vatz, R. E. (1973) *The Myth of the Rhetorical Situation*. “Philosophy and Rhetoric” 6, s. 154-61.

Vickers, B. (1998) *In Defence of Rhetoric*. Clarendon Press, Oxford.

Walton, D. (1999) *Appeal to Popular Opinion*. Pennsylvania State University Press, University Park, PA.

Walton, D. N. (1998) *Ad hominem Arguments*. Tuscaloosa. The University of Alabama Press.

Walton, D. N. (2001) *Searching for the Roots of the Circumstantial Ad Hominem*. “Argumentation”, vol. 15, No. 2, s. 207-221.

Wattenberg, M. P. (1991) *The rise of candidate-centred politics: Presidential elections of the 1980s*. Cambridge, MA. Harvard University Press.

Wisse, J. (1989) *Ethos and Pathos from Aristotle to Cicero*. Amsterdam.

Załęska, M. (2012) *Rhetorical patterns of constructing the politician's ethos*. W: *Rhetoric and Politics. Central/Eastern European Perspectives*, pod red. M. Załęskiej, CSP.

Ziomek, J. (1990) *Retoryka opisowa*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

The structure of dispute and the modes of persuasion in definitive election debates

The article discusses the specific use of the modes of persuasion (*ethos, logos, pathos*) in the final pre-election TV debates. With regard to the structure of dispute the author illustrates the characteristic features of argumentation used by political leaders. During the debate the politicians engage both in the real-time dispute with opponents and in the figurative interaction with the audience. The arguments around *ethos, logos* and *pathos* run in two directions and get stratified in the sphere of deliberation, i.e., the affirmation of the speaker's *ethos* coincides with the destruction of the opponent's *ethos*. The diversity and specificity of argumentative structure is determined by the structure of the dispute.

Key words: final pre-election TV debates, dispute, *ethos, logos, pathos*



Aneta Załazińska
Uniwersytet Jagielloński

NIEWERBALNE ZNAKI SPORU – GESTY I INNE ZACHOWANIA TOWARZYSZĄCE MOWIE JAKO SEMIOTYCZNE ELEMENTY KONSTYTUUJĄCE I WYRAŻAJĄCE SPÓR

Zachowania niewerbalne, towarzyszące słowom w sytuacji dialogu, pełnią złożone funkcje komunikacyjne. Odgrywają niebagatelną rolę w sporze rozumianym zarówno jako brak zgody w jakiejś kwestii, jak i walka (czyli starcie uwikłane w personalne, pozamerytoryczne odniesienia). W artykule wskazano charakterystyczne zachowania, które wraz ze słowami mają zdolność wyrażania istniejącego między interlokutorami konfliktu, ale (co więcej) mają także moc tworzenia sporu przez odniesienia do płaszczyzny relacji interpersonalnych.

Słowa kluczowe: spór, komunikacja niewerbalna, dialog twarzą w twarz, wielofunkcyjny, interpersonalny

Spór można rozumieć w kategoriach braku konsensu między uczestnikami komunikacji, dialogu. Można widzieć go jako istotny i pozytywny wkład w ostateczne wynegocjowanie porozumienia i tym samym wartościować pozytywnie – jako ostatecznie korzystny i pożądaný etap dochodzenia do zgody. Spór o takim charakterze nie jest jednak przedmiotem tego artykułu. Spór jest tutaj rozumiany jako nie tylko brak zgody w jakiejś kwestii, lecz także jako potyczka, walka – czyli starcie, które uwikłane jest w personalne, pozamerytoryczne odniesienia. Spór tak zdefiniowany można postrzegać jako przyczynę lub następstwo braku porozumienia: ludzie spierają się nie tylko dlatego, że nie mogą lub nie potrafią się porozumieć. Równie często jest tak, że nie potrafią dojść do zgody, ponieważ się spierają, a spór staje się jedynym celem takiej komunikacji. Mechanizmy sporu można rozważać od strony argumentacyjnej, psychologicznej, kognitywnej czy społecznej. Można także zwrócić uwagę na towarzyszące mowie zachowania niewerbalne i – rozpatrując je w kontekście sytuacyjnym, analizując wraz z tokiem słownym – określić rolę, jaką pełnią w retoryce sporu.

Retoryka od czasów starożytnych poświęcała uwagę temu, co towarzyszy

słowom – sposób wypowiedzenia, towarzysząca im mimika, gestykulacja czy postawa ciała miały status narzędzi, którymi wytrawny orator winien był operować w taki sposób, by zwiększyć swą – używając terminów współczesnych – skuteczność komunikacyjną. Często przywoływanym cytatem, który zaświadcza o roli, jaką starożytni retorzy przypisywali elementom niewerbalnym (w tym przypadku gestom), są słowa Kwintyliana:

Gestykulacja rąk, której pozbawione przemówienie zawsze jest kalekie i nieudolne, trudno nawet powiedzieć, jak jest różnorodna – dorównywa ona przecież nieomal bogactwu słów. Jeżeli bowiem ruchy pozostałych części ciała wspomagają jak gdyby nasze słowa, to ruchy rąk – można rzec – mówią same przez się. Czyż przy ich pomocy nie żądamy, nie obiecujemy, nie wzywamy, rezygnujemy, grozimy, błagamy, nie odrzucamy od siebie, nie lękamy się, pytamy, zaprzeczamy, nie wyrażamy naszej radości, smutku, powątpiewania, przekonania, żalu, nie określamy sposobu, możliwości, ilości, czasu? Czyż one nie podniecają, nie wstrzymują, nie pochwalają, nie korzą się? [Kwintylian, *Inst. orat.* XI, 3, 85, za: Korolko 1998: 139-140].

Współcześnie w obrębie, by tak rzec, praktycznej retoryki czy szerzej – teorii komunikacji, powraca pytanie o perswazyjne funkcje komunikacyjnych elementów niewerbalnych.

Starożytne zalecenia Kwintyliana dla oratorów dotyczyły tej sfery działań, które warunkowały powodzenie procesu komunikacji, „czyli tych zachowań, o które mówca powinien w sposób świadomy zadbać, aby swoją wypowiedź uczynić fortunną komunikacyjnie” (Budzyńska-Daca 2008: 151). „Układ kooperacyjny”, jak Budzyńska-Daca (op.cit.) pisze o współczesnej nadawczo-odbiorczej orientacji w komunikacji, wymaga jednak uwzględnienia perspektywy odbiorcy i jego oceny tego, co ostatecznie uznaje za perswazyjny przekaz. W 1969 roku badacze Albert Mehrabian i Martin Williams opublikowali wyniki badań pokazujące, które zachowania niewerbalne w ocenach odbiorców korelują z byciem przekonującym. Innymi słowy: szukali odpowiedzi na pytanie, co w wypowiedzi sprawia, że odbiorca ocenia ją jako przekonującą, a jej nadawcę jako wiarygodnego interlokutora. Autorzy wykazali, że perswazyjność wypowiedzi (a zatem nie samego tekstu, ale całości komunikatu) związana jest z takimi cechami niewerbalnymi jak:

- dłuższy kontakt wzrokowy,
- używanie większej liczby gestów,
- bardziej ekspresyjna mimika,
- mniejsza liczba zachowań samodotykowych,

- umiarkowane rozluźnienie,
 - krótszy dystans wobec słuchaczy,
 - głośniejsze mówienie,
 - zróżnicowana intonacja i szybsze tempo mówienia.
- (Mehrabian, Wiliams 1969, za: Orzechowski 2007: 72)

Inne badania pokazują z kolei, jakie przekonania żywią nadawcy w stosunku do własnych możliwości perswazyjnych i co robią, aby być bardziej przekonującymi. Eksperymenty przytoczone przez Miller i Burgoon (1982, za: Orzechowski, op.cit.) wykazały, że intencjonalne zwiększanie własnej perswazyjności wiąże się z:

- zachowaniami związanymi z okazywaniem większego zaangażowania i ekstrawersji, takimi jak: mocniejsze, rytmiczne gesty, dłuższy kontakt wzrokowy, głośniejsze mówienie;
- zachowaniami związanymi z okazywaniem umiarkowanej relaksacji (chodzi o bardziej zrelaksowaną postawę, mniej sygnałów zdradzających napięcie, płynne wypowiedzi);
- zachowaniami związanymi z pozytywnym nastawieniem (które utożsamiane są z większą ilością potaknięć głową, większą aktywnością mimiczną i bardziej zróżnicowaną intonacją).

W Polsce podobne badania przeprowadził Sylwester Orzechowski. Sprawdził, jakie zachowania niewerbalne będą dominować u nadawców, którzy zostaną poproszeni, aby zaprezentowali się jako wiarygodni nadawcy. Charakterystycznym wskaźnikiem, który odnotował badacz, było nasilenie wykonywania gestów ilustrujących batutowych i ideograficznych (Orzechowski 2007). Kategorie gestów, o których pisze autor, zaczerpnięte są z klasycznych już klasyfikacji¹ (por. Efron 1941; Ekman, Friesen 1969; McNeill 1992, Poyatos 2002) i dotyczą szczególnych rodzajów gestów, które towarzyszą mowie. Ilustratory batutowe to zwykle dość krótkie i szybkie ruchy rąk, często związane z rytmem i intonacją

.....

1. Do najważniejszych kategorii gestów należą także: gesty emblematyczne (symbolicznie zastępują skonwencjonalizowaną frazę słowną i są najmocniej zdeterminowane kulturowo), wskaźniki emocji (ujawniają emocje pojawiające się w danej sytuacji komunikacyjnej), gesty adaptacyjne (wywołane najczęściej napięciem psychicznym, pełnią rolę regulatorów tego napięcia, ich zadaniem jest doprowadzić do poczucia komfortu konwersacyjnego – na poziomie psychiczno-emocjonalnym – wykonawcy).

wypowiedzi, które m.in. podkreślają ważność poszczególnych fragmentów wypowiedzi i wyznaczają jej ramę modalną; ideografy z kolei stanowią obrazową reprezentację pojęć, które wyraża mówiący.

Dotychczasowe badania wskazują zatem, że nadawcy mają świadomość perswazyjnych właściwości zachowań niewerbalnych, przeczują, że mogą one wpłynąć na odbiór wypowiedzi i zwiększyć lub zmniejszyć szanse na powodzenie komunikacyjne (tu rozumiane jako przekonanie kogoś do własnych racji) (por. Kendon 2004). Wykazano także, że odbiorcy – oceniając perswazyjność przekazu – biorą pod uwagę zachowania niewerbalne. Wśród tych zachowań są takie, które można klasyfikować jako wzmacniające siłę przekonywania, i takie, które tę siłę osłabiają lub niwelują. Dyskusje dotyczące komunikacyjnych właściwości zachowań niewerbalnych wzbogacane są obecnie eksperymentami prowadzonymi w obrębie nauk biologicznych. Jak podają Gullberg i Kita, badania neurokognitywne pokazały, że niespójności między gestami i towarzyszącymi słowami uwidaczniają się w obrazie neurofizjologicznym jako elektrofizjologiczne znaczniki trudności integracyjnych (Özyürek i in. 2007; Wu, Coulson 2005, za: Gullberg, Kita 2009).

Badania dotyczące skali i świadomości perswazyjnych właściwości zachowań niewerbalnych w niewielkim zakresie jednak uwzględniają wymiary czy płaszczyzny komunikacji. Wydaje się, że mocniej zarysowana perspektywa funkcjonalna pozwoliłaby dostrzec jeszcze inne, do tej pory niewidoczne właściwości i mechanizmy retoryczne związane z użyciem znaków niewerbalnych (w szczególności gestów), które nie tylko pojawiają się wraz z mową, lecz wraz z nią współtworzą komunikaty.

Ten problem i to ujęcie jest szczególnie ciekawe w kontekście retoryki sporu. Interakcja, która prototypowo wpisana jest w definicję sporu, objawia się w dialogu (i oczywiście polilogu). To tu siły tekstowe, interpersonalne, kognitywne i retoryczne uwidaczniają się między interlokutorami. Nieprzewidywalność, dynamika i zmienność to cechy, które wymianę dialogową – niezależnie od jej charakteru i sytuacji, w jakiej przebiega – czynią prototypową, najpowszechniejszą i najbardziej złożoną formą ludzkiej komunikacji (por. Bavelas 1997). To tu wyraźnie przejawiają się płaszczyzny treści i relacji, o których pisano używając różnych terminów². Mają one charakter zarówno werbalny (o czym wiadomo od

2. Mam na myśli między innymi Bühlerowskie (2004) wyróżnienie funkcji symbolicznej, sygnalizacyjnej i apelatywnej, Jakobsonowską (1989) kompilację funkcji w modelu aktu komunikacyjnego czy aksjomat Watzlawicka, Beavin i Jacksona (1967): komunikacja to treść i relacja.

dawna i nie stanowi to kwestii), jak i niewerbalny – co współcześnie jest przedmiotem wielu analiz i badań. Nie pyta się już „czy”, ale „jak” i „w jakim celu”, aby ukazać współpracę dwóch odmiennych trybów semiotycznych, jakimi są słowa i środki niewerbalne współistniejące w dialogu.

Przykłady sytuacji komunikacyjnych, przedstawione niżej, obrazują charakterystyczne tendencje, jeśli chodzi o użycie środków niewerbalnych w sytuacji sporu. Wypunktowane w ten sposób schematy i powtarzające się wzorce zachowań werbalno-niewerbalnych zgodne są z przytoczonymi wcześniej badaniami, dotyczącymi oceny stopnia perswazyjności przekazu i wiarygodności mówiącego.

Jednym z wyrazistych sygnałów, które wskazują na zaangażowanie emocjonalne interlokutorów w prowadzoną wymianę konwersacyjną, są gesty batutowe. Pojęcia „batuta” na określenie szczególnego typu gestu użył David Efron (1941), czyniąc z szybkich, rytmicznych, zsynchronizowanych z prozodycznymi właściwościami wypowiedzi gestów osobną kategorię w swojej klasyfikacji. Termin ten zmodyfikował David McNeill (1992) używając określenia *beat* – „uderzenie”. Jak zauważa jednak Jolanta Antas³, muzyczne analogie uwypuklone w nazwie „batuta” dużo lepiej oddają charakter gestów określonych tym terminem. Batuty bardzo wyraźnie wiążą się z akcentami wypowiedzi oraz jej rytmem. Rytmizacja ta nie jest jednak czysto fonetycznym zjawiskiem, ale przejawem semantyczno-modalnych intencji nadawcy: mówiący fonetycznie i gestycznie podkreśla te elementy wypowiedzi, które są dla niego szczególnie ważne i chce, aby zostały zauważone przez odbiorcę i stały się dla niego ważne w odbiorczym procesie inferencyjnym. Intensywność batut wiąże się w sposób oczywisty z emocjami uczestników dialogu i tym sposobem wydaje się związana z perswazyjnością, a właściwie z intencją bycia przekonującym, co zgodne jest z wynikami eksperymentów prezentowanymi wyżej. Oznacza to, że im bardziej mówiący chce przekonać odbiorcę do swoich racji, tym mocniejsze są jego ruchy batutowe. Kiedy nadawca ma świadomość, że odbiorca jest oponentem, a kwestie są sporne – batuty są intensyfikowane, ręce wybijają rytm, akcenty i są niczym bezgłośnie skandowanie.

.....
3. W rozmowie prywatnej; pogląd ten i dyskusja na ten temat przedstawiona będzie także w publikacji Antas (praca w druku).

Poniższe przykłady ilustrują takie właśnie sytuacje⁴.

W przykładzie pierwszym mówiący kilkakrotnie (miejsca zapisane kursywą w tekście wypowiedzi) wykonuje mocny gest, poruszając dłonią z góry do dołu.

Przykład 1



„i ona miałyby *tylko wtedy* sens, gdyby dawała w swoim efekcie pracy *prawdę*, w którą wy wierzycie i innej prawdy *nie dopuszczacie*”⁵

Podobnie w tym przykładzie. Tu jeden z uczestników mówiąc, wykonuje szereg szybkich – ale zsynchronizowanych z przyciskami intonacyjnymi – gestów dwóch rąk poruszających się z góry do dołu.

Przykład 2



„bo wy kwestionujecie państwo polskie, wy jesteście jak sekta księdza Natanka; nawet już na marginesie Kościoła katolickiego działa grupa ludzi, która ma własną wiarę, swojego własnego papieża i swojego własnego prawie *boga*”

Układ dłoni w przypadku batut może być różny (to jeszcze jeden wymiar gestu, wymiar, który także jest znaczący, w przedstawionych analizach ze względu na

4. Wszystkie zdjęcia są cytatami i pochodzą z własnej bazy danych, gromadzonej na potrzeby badań naukowych w Zakładzie Teorii Komunikacji Wydziału Polonistyki UJ. Pozyskiwane są z wyselekcjonowanych materiałów telewizyjnych.

5. Konsekwentnie nie stosuję wielkich liter na początku zanotowanego tekstu ze względu na jego wrywkowość. Dynamika cytowanych wypowiedzi wpływa także na notację interpunkcyjną – siłą rzeczy jest ona moją interpretacją fonetycznej realizacji, a zatem jest jedynie tekstową próbą przybliżenia czytelnikowi tego, jak brzmiała prawdziwa wypowiedź. Podobnie należy traktować zamieszczone tu zdjęcia. Nie oddają one dynamicznego ruchu gestycznego, a jedynie przybliżają trzy fazy gestu (początkową, szczytową i końcową – zgodnie z praktyką stosowaną przez innych badaczy). Fragmenty filmowe, z których pozyskałam zdjęcia, były i są podstawowym materiałem badawczym.

klarowność opisu, nie jest jednak brany pod uwagę). Może to być dłoń ze skupionymi palcami (jak w pierwszym przykładzie), płaskie dłonie z rozprostowanymi palcami i kantem zwróconym w dół (jak w drugim przykładzie) czy dłonie ze skupionymi palcami dotykających się wzajemnie rąk (jak w przykładzie trzecim). Cechą wspólną tych gestów są ruchy – powtarzające się, ściśle zestrojone z intonacją wypowiedzi.

Przykład 3



„warunkiem jest wystąpienie do niego przez przedstawicieli polskiego rządu; takich wystąpień nie było i to jest kluczowe”

Do batut zalicza się także charakterystyczne gesty z wysuniętym palcem wskazującym. Retorycznie są to jedne z najbardziej konfrontatywnych zachowań gestycznych, bardzo silnie negatywnie oddziałują na interlokutorów – zaostrzają spór (por. Załazińska 2006).

W poniższym przykładzie widać palec wskazujący wymierzony w partnera komunikacji (choć właściwie należałoby napisać oponenta). Jest to także palec grożący (oprócz ruchu całej ręki z góry w dół, pojawił się charakterystyczny kilkukrotny ruch samego palca z góry w dół).

Przykład 4



„a my przy rządzącej obecnie elicie władzy to tylko będziemy dawać się wykiwać”.

A to już nieco inny przykład. Pojawia się tu gest z charakterystycznymi uniesionymi i skierowanymi w górę palcami wskazującymi, ale zwraca uwagę

także przestrzeń, w której wykonano ten gest. Jak pokazują badania, przestrzeń gestyczna najczęściej wykorzystywana podczas gestykulacji to przestrzeń na wysokości nieco poniżej klatki piersiowej mówiącego bezpośrednio przed nim (*central space*) (McNeill 1992). Co ciekawe, wykazano też, że jeśli mówiący chcą podkreślić jakąś informację, to ich gesty często umiejscowione są bliżej twarzy (por. Goodwin 1981; Gullberg 1998; Streeck 1993, 1994, za: Gullberg, Kita). Wyniesienie batut powyżej twarzy zdarza się u rozemocjonowanych nadawców i nadawców zdeterminowanych retorycznie (także oczywiście na wiecach, przemowach do dużej grupy słuchających – również ze względu na proksemiczne uwarunkowania: odległość i widoczność).

Przykład 5



„tam było powiedziane, że każda republika może wystąpić”.

Użycie gestów palca wskazującego łączone jest z modalnością deontyczną (por. Antas, Załazińska 2004). Mówiący, który posługuje się gestem palca wskazującego uniesionego w górę, nie tylko wyraża ustosunkowanie, które można sparafrazować jako: ‘to, co teraz mówię, jest ważne’, ale często także interakcyjne napomnienie: ‘powinnaś na to zwrócić uwagę i o tym pamiętać’. Tak jak w tym przykładzie, gdzie wypowiedź i gest zostały skierowane do dziennikarki, która zadała pytanie, niewłaściwe według rozmówcy na poniższym zdjęciu.

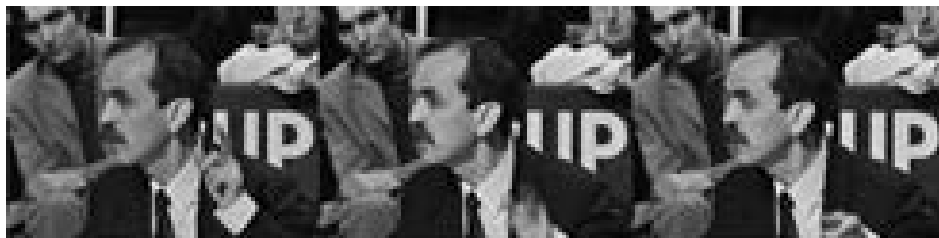
Przykład 6



„wydaje mi się, że nad tym powinniśmy się przede wszystkim pochylić, a nie nad wypowiedziami osób, rodzin, członków rodzin, które zostały tą katastrofą dotknięte”.

Takiemu gestowi palca wskazującego, wycelowanego w odbiorcę, często towarzyszy wypowiedź z partykułą rozkazującą. Przykład poniższy jest ciekawy retorycznie, bo mówiący zwraca się do odbiorcy w 3. osobie (mówi do niego o nim), odwraca głowę, jedynie palec wysuwając w jego kierunku.

Przykład 7



„jeżeli pan Celiński nie zna historii gospodarczej świata i wielu narodów, i wielu państw, to niech się douczy”

W poniższym przykładzie palec wskazujący i wzrok wymierzone są bezpośrednio w odbiorcę. Gestowi towarzyszy konwencjonalny zwrot: „proszę powiedzieć to tym osobom...”, ale prośba wyrażona werbalnie zmodyfikowana tym niezwykle agresywnym gestem w istocie prośbą nie jest – realizuje raczej nakazowość (którą można sparafrazować: ‘wbij to sobie do głowy’).

Przykład 8



„proszę powiedzieć to tym osobom, które żyją poniżej granicy ubóstwa”.

Podobny gest widoczny jest w następnym przykładzie. Nie jest to gest deiktyczny (wskazujący na elementy w przestrzeni fizycznej czy wyobrażonej), ale zaogniający spór gest nakazowy o charakterze agresywnym.

Przykład 9



„niech pan będzie pewny, że to nie ci najemni robotnicy rolni – oni będą w stosunkowo najlepszej sytuacji, w najgorszej znajdują się duzi, hektarowi, towarowi polscy producenci i rolnicy”.

Do zachowań niewerbalnych wyrażających ustosunkowanie partnera interakcji do tego, co i jak mówi nadawca, w sposób niemal bezdyskusyjny zalicza się potakiwanie lub negowanie głową⁶. Reakcje te najczęściej pojawiają się jeszcze w trakcie wypowiedzi nadawcy – w kanale zwrotnym (*back channel*). W przykładzie 10. negowanie interlokutora (widocznego po prawej stronie) – kilkukrotne ruchy głową na boki w poziomie – pojawia się i trwa podczas wypowiedzi drugiego interlokutora (ten moment został zaznaczony w tekście).

Przykład 10



„profesor Brzeziński ma tylko i wyłącznie jeden dostęp do źródeł tych, które mówią o tym, że katastrofa smoleńska była z winy pilotów”

Często mówiący nie przerywa własnej wypowiedzi mimo widocznych reakcji w kanale zwrotnym i może się zdawać, że nie zauważa zachowań partnera. O tym jednak, że tak nie jest, świadczą sytuacje, w których owa informacja zwrotna (*feedback*) nie może pozostać bez odpowiedzi. Wydawać by się mogło, że silne emocje towarzyszące sporowi będą uniemożliwiały uważność i wyczuwanie na sygnały przekazywane w kanale zwrotnym. Paradoksalnie jednak, silne emocje mogą wyczuwać na reakcje odbiorców, a w każdym razie na te reakcje odbiorców, które spór mogą zaostrzyć lub po prostu uzewnętrznic.

6. O różnicach międzykulturowych dotyczących tego gestu można przeczytać także u Jakobsona (1989b).

W poniższym przykładzie słuchacz reaguje negującymi ruchami głowy (ruchy widoczne przez cały czas trwania wyróżnionego fragmentu wypowiedzi), mówiący je zauważa i przerywając wątek, odnosi się do nich, mówiąc: „panie redak..., panie pośle takie są fakty”.

Przykład 11



„no, jeżeli prokuratura stwierdziła, że nie był niszczonego wrak, a był wrak cięty; jeżeli prokuratura stwierdziła, że nie było pomyłonych ciał, a ciała były pomyłone w kilku przypadkach, a kolejne nas czekają, jeżeli prokuratura, panie redak..., panie pośle takie są fakty”.

Wydaje się, że właśnie szczególnie w sytuacji sporu, zauważone reakcje oponenta stają się przedmiotem werbalnych odniesień, komentarzy. Stają się bronią do wykorzystania przeciwko oponentowi – jego zachowanie w kanale zwrotnym zostaje nazwane, obnażone, bo to, co zwykle pozostaje bez metakomentarza, odsłonięte – może być wykorzystane w walce retorycznej.

Przykład poniższy ilustruje taką sytuację: mówiący zauważa reakcję, przerywa własną wypowiedź w pół zdania i komentuje zachowanie słuchaczki. (Wyróżnione fragmenty oznaczają czas, kiedy pojawiła się i trwała reakcja słuchaczki; na drugim zdjęciu widoczna jest owa reakcja, która wywołała komentarz).

Przykład 12



„myśmy wynegocjowali warunki takie, które dają nam narzędzia oczywiście do kontroli/ tego, aby tej ziemi nie sprzedawać, zwłaszcza jeśli ... /pani poseł, pani trochę patrzy ironicznie”

Mechanizm takiej walki jest złożony i ryzykowny. Szczególnie w sytuacjach, gdy komentarz jednego z uczestników (dotyczący spostrzeżonego zachowania

niewerbalnego) stawia w niekorzystnym świetle tego, który zachowuje się w określony sposób (poniżej przykład).

Dwóch gości programu (przeciwników politycznych) prowadzi dialog, który w przytoczonym fragmencie jest dialogiem symultanicznym – tury konwersacyjne nakładają się na siebie. Trudności z oddaniem w zapisie tej swoistej dynamiki paradoksalnie nie wiążą się z trudnościami, jakie, zdawałoby się, mogli mieć interlokutorzy ze zrozumieniem siebie nawzajem. Mimo nakładających się wypowiedzi, doskonale wiedzieli nie tylko, co który mówi, lecz także zauważali nawzajem swoje reakcje oraz wyrażone w ten sposób ustosunkowanie. Mówiący A przerywa w pół słowa własną wypowiedź, aby odnieść się do wypowiedzi swojego interlokutora wybrzmiałej w kanale zwrotnym. To odniesienie dotyczy nie tyle tego, co mówiący B powiedział, ale tego, w jaki sposób to zrobił. Mówiący A w sposób nieco ironiczny i protekcyjny interpretuje emocje interlokutora B. Ten natychmiast zaprzecza, usiłując się tłumaczyć, przybierając podobnie protekcyjny ton („ja się w ogóle nie denerwuję, ja współczuję wam, no...”). Interlokutor A jeszcze raz jednak przypuszcza atak personalny, a interlokutor B w nieudany sposób po raz drugi usiłuje zaprzeczyć, stosując wzdłużenie intonacyjno-głoskowe („nieeee”) i negujące ruchy głowy (*de facto* potwierdzając tym zachowaniem to, co eksplicytnie wyraził jego rozmówca)

Przykład 13



A: „przekazaliście, przekaza..., znaczy, pan się, pan dlatego się tak denerwuje,

B: *Stalin wam się kłania. Wyszynski. To był prokurator stalinowski. Naprawdę.*

B: *ja się w ogóle nie denerwuję*

A: pan dlatego się tak, ale, panie redak...,

B: *ja współczuję wam, no...*

A: panie pośle, no, pan się unosi, pan się denerwuje,

B: *nieeee*

A: również dlatego, że pan sobie zdaje sprawę, że...”.

O tym, że zwodnicze może być utożsamienie potakiwania głową ze zgodą na to, co mówi partner, świadczą poniższe przykłady. Pokazują one, że – paradoksalnie – potakiwanie może być ostatecznie niezgodą na to, co się słyszy. Gest

potakiwania może bowiem pełnić rozmaite funkcje w dialogu. Poniżej przedstawiam przykład takiego niepotwierdzającego potakiwania.

W trakcie wypowiedzi (mówiącego widocznego po prawej stronie) słuchacz reaguje kilkukrotnym potakiwaniem głową (fragment wyróżniony), a następnie usiłuje przejąć głos, zwracając się bezpośrednio do dziennikarki prowadzącej spotkanie: „to ja, to ja...” i wykonując w tym momencie gest widoczny na zdjęciu ostatnim.

Przykład 14



„to się okazało, jakimi niepoważnymi hipotezami, albo inaczej: jak bardzo *teoretycznymi hipotezami są te formułowane przez profesorów*”.

Potakiwanie partnera interakcji w wielu przypadkach nie odnosi się do tego, co zostało usłyszane. Można powiedzieć, że nie dotyczy tego, co się słyszy, ale że się słyszy. Ma charakter interakcyjny. Znaczenie tego zachowania można sparafrazować słowami: ‘rozumiem, co mówisz’. Tylko tyle (a może aż tyle). Takie potakiwanie często także jest wstępem do próby przejęcia głosu. Widać to dobrze w poniższej sytuacji.

Słuchacz usiłuje przejąć głos w trakcie wypowiedzi innego uczestnika spotkania, potakując przy tym pospiesznie głową (w momentach zaznaczonych w tekście).

Przykład 15



„jeśli chce pan znać moją opinię... *jeśli chce pan znać...* panie pośle... dobrze... jeśli chce pan znać moją opinię... prawdopodobnie... *yhy...* tak... *panie pośle*, jeśli chce pan znać moją... chce pan znać moją odpowiedź czy nie?”

Interakcyjne funkcje gestów, to znaczy takie, które odpowiadają za organizację konwersacji – zmianę tur, oddanie głosu, wstrzymywanie, nawiązywanie do tego, co zostało powiedziane⁷ – w sytuacji sporu skorelowane są z płaszczyzną interpersonalną dialogu (por. Załazińska 2006).

Przykładem może być gest wstrzymywania – ręce (lub ręką) wyciągnięte przed siebie stanowią blokadę dla wypowiedzianych przez partnera interakcji słów, opinii, prezentowanych postaw. Jednocześnie mogą wstrzymywać interlokutora przed zabraniem głosu (gdy chce on wbrew woli mówiącego przejąć turę konwersacyjną) lub blokować jego słowa, gdy samemu chce się zacząć mówić, mimo że poprzednik jeszcze nie skończył.

W przykładzie poniższym prowadzący spotkanie usiłuje uspokoić żywiołowo spierających się uczestników, wykonując obiema dłońmi zatrzymujący gest. Wprawdzie w kadrze uchwycone jest przede wszystkim zachowanie dziennikarza prowadzącego program, ale można dostrzec podobne gesty dłoni innych uczestników tego spotkania.

Przykład 16

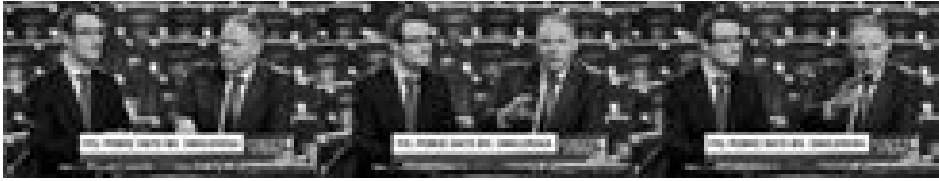


„proszę państwa... proszę panów... nie, nie, nie, nie... panowie... panowie... pa-no-wie bła-gam”.

W przykładzie 17. gest wstrzymującej dłoni wykonuje mówiący widoczny po prawej stronie. Gest ten wykonany został w kierunku dziennikarki, która wtrąciła się podczas wypowiedzi obu uczestników, usiłując im przerwać. Interakcyjnie silniejszy był uczestnik gestykułujący – wbrew regułom programu (*nb.* także normom kulturowym grzeczności konwersacyjnej) nie dopuścił dziennikarki do głosu, blokując i uciszając ją gestem dłoni, a następnie wtrącając uwagę o charakterze metatekstowym.

7. Więcej na temat gestów interakcyjnych: Janet Bavelas i jej zespół (1992, 1995) oraz Ferdynand Poyatos (2002).

Przykład 17



- „– tylko wy, drodzy państwo, kwestio...
- panowie, *ja mam wrażenie, że pano...*
- jedną rzecz tylko powiem...”.

Gest wstrzymywania charakteryzuje się ruchem skierowanym od ciała na zewnątrz i nieco w dół. Zdarza się również, że gest nie kończy się w przestrzeni, ale pojawia się dotyk – tak jak w przykładzie niżej, gdzie dłoń dotyka ręki chcącego coś powiedzieć interlokutora. Gest ten przywodzi na myśl uspokajanie. Jest znakiem gestycznym i haptycznym: ‘poczekaj, uspokój się, jeszcze nie twoja kolej’.

Przykład 18



W trakcie wypowiedzi (mówcy widocznego po prawej stronie), słuchacz reaguje na to, co słyszy zdziwieniem (rysującym się na twarzy i cofnięciem głowy) i chce natychmiast coś powiedzieć. Zaczyna zwrotem adresatywnym: „panie...”, ale nie kontynuuje, bo w tym momencie mówiący, nie przerywając własnej wypowiedzi, wykonuje gest – dotyka swoją dłonią ręki partnera komunikacji, na co ten milknie.

Biorąc pod uwagę kulturowe normy związane z zachowaniami dotykowym i proksemicznymi, należy uznać, że gest taki jest wysoce ryzykowny retorycznie. Wszystkie badania na ten temat pokazują, że dotykanie (a nawet przekroczenie granicy przestrzeni osobistej) przez osoby, które nie są akceptowane, pożądane, innymi słowy nie dostały przyzwolenia ze strony odbiorcy – traktowane jest jako przejaw agresji i budzi mocne reakcje obronne lub reakcje ataku. W kontekście sporu może to być nie tylko przejawem agresji, lecz także tę agresję wyzwalając. Warto zauważyć, że istotne jest tu nastawienie interlokutorów względem siebie

– psychologowie podkreślają, że ludzie skłonni są pozytywnie reagować na dotyk (bez przyzwolenia) osób, które lubią, które budzą w nich sympatię (Leathers 2007: 132). Tym bardziej więc oponent, przeciwnik w walce retorycznej, który pozwala sobie na nieuprawnione zachowanie dotykowe, będzie budził negatywne emocje.

W retoryce sporu szczególną rolę odgrywa płaszczyzna interpersonalna dialogu. Różnica zdań na poziomie merytorycznym (ideacyjnym) nie wyzwała tak mocnych negatywnych reakcji, jak atak personalny, czyli, używając terminologii Ervinga Goffmana atak na „twarz” partnera komunikacji (Goffman 2006⁸). Akty zagrażające „twarzy” partnera lub atakujące jego „twarz” wyzwalają reakcję, którą widać w zachowaniach odbiorców. Reakcja ta objawia się najpierw niewerbalnie (mniej lub bardziej, ale zawsze można ją dostrzec), a potem werbalnie (przy czym reakcja werbalna na atak personalny jest prawdopodobnie ostatecznością, nie zawsze więc zostaje wyrażona, a jeśli jednak tak się dzieje – spór ostatecznie przenosi się na płaszczyznę interpersonalną otwartych wzajemnych ataków i impertynencji). Oto dwa ostatnie przykłady.

W pierwszym widać niewerbalną reakcję na obraźliwe (pozamerytoryczne) uwagi przeciwnika w sporze (cytowany pod zdjęciami tekst).

Przykład 19



„pani się tak pięknie uśmiecha, sympatycznie, pani uśmiech jest taki wręcz zniewalający i ja powiem tak, że za tym uśmiechem, jednak ten uśmiech porównuję do tej całej kampanii prounijnej, on jest też taki zniewalający, miły, ale za tym kryje się ironia i pustka”.

Na koniec przytaczam sytuację komunikacyjną z dłuższą wymianą zdań, której dynamika trudna jest jednak do opisanego, ponieważ część kolejnych replik nakładała się na siebie (tury symultaniczne), skomplikowana była też prozodia niektórych fragmentów. Odnoszę się jednak do replik szczególnie

.....
8. Goffmanowska koncepcja „twarzy” została rozwinięta w pragmatyce grzeczności, por. Brown, Lewinson 1987.

interesujących w kontekście reakcji na atak personalny.

W rozmowie polityka z dziennikarką pojawia się nakazowa wypowiedź polityka dotycząca bezpośrednio dziennikarki. Dziennikarka początkowo powściągliwa w reakcji, mimicznie pokazuje jednak, że została obrażona, a granica między sporem merytorycznym, a niemerytorycznym – przekroczona. Kulminacją jest jej reakcja werbalna i towarzysząca jej niewerbalna: gest palca wskazującego wysuniętego w kierunku przeciwnika. Gest ten utrzymywany jest przez dłuższy czas (wyróżnione fragmenty tekstu) – ręka porusza się kilkakrotnie w przód i tył (ruch przypominający klucie).

Przykład 20

„- ja nie widziałem pani nigdy z transparentem rotmistrza Pileckiego, pani wspominającej na Rakowieckiej ofiary systemu komunistycznego, pani tam nie widziałem, a kibiców tam widziałem, więc kibicom wielki szacun, a panią wzywam do poprawy

- do jakiej poprawy, przepraszam?

- do rekolekcji patriotycznych

- czy mam się uczyć od Starucha, żeby bić po twarzy piłkarza, tak?

- nie, niech się pani...

- mam się, mam się bić, tak?

- niech się, niech się...



- niech mnie pan lepiej nie poucza, dobrze!

- niech się pani uczy...

- niech, niech pan poucza swoich kolegów z ONR-u, żeby nie mówili, żeby nie mówili....

- niech się pani uczy od husarii, która rozpoczynała marsz niepodległości...

- niech pan, niech pan nie przesadza, naprawdę!

- ruch dekonstrukcyjny NZS...

- a pan niech się uczy też...

- od motocyklistów rajdu katyńskiego, niech pani od nich się uczy, naprawdę, na naukę nigdy nie jest za późno

- dla pana też nie jest za późno na naukę, niech pan...”.

W tym momencie do wymiany zdań wtrąca się osoba trzecia (polityk uczestniczący w spotkaniu, przebywający w innym studiu) i wygłasza swoją kwestię. Po tej stosunkowo długiej wypowiedzi dziennikarka kontynuuje rozmowę z gościem w studiu. Istotne i interesujące jest, że wraca do użytego poprzednio

gestu i intonacji – jest to wciąż jej reakcja na atak personalny, który cały ten spór wywołał.



Jeśli bowiem sporne kwestie dyskutowane są (nawet zaciekle), ale nie pojawia się bezpośredni atak na „twarz” partnera komunikacji, to wzrasta szansa na rozumienie przeciwnych stanowisk, a nawet przekonanie do jednego stanowiska tych, którzy mieli odmienne zdanie. Taka szansa nie zaistnieje w sytuacji, gdy werbalne i niewerbalne narzędzia komunikacji zostaną użyte do ataku na „twarz” partnera komunikacji. W takim przypadku kwestie merytoryczne schodzą na dalszy plan lub przestają istnieć na planie konwersacji, interlokutor bowiem, którego „twarz” została naruszona, będzie musiał zadbać o skuteczniejszą jej obronę lub zaatakować w odwecie.

Gesty i inne zachowania, które ze słowami współtworzą akt komunikacji, wyrażają złożone intencje interlokutorów i są znakami istniejących oraz tworzonej relacji interpersonalnych. W szczególności w kontekście retoryki sporu ta płaszczyzna dialogu jest istotna: jej istnienie manifestuje się bardzo wyraźnie i bardzo wyraźnie wpływa na przebieg procesu komunikacji. Zdefiniowany na początku spór – jako z jednej strony brak zgody w jakiejś kwestii, a z drugiej jako walka, czyli starcie, które uwikłane jest w personalne, pozamerytoryczne odniesienia – może być zarówno konsekwencją przeciwnych stanowisk, jak i ich przyczyną.

Zachowania uczestników dialogu są znakami zarówno istniejącego (interakcyjnie ukonstytuowanego w dialogowym „tu i teraz”) sporu, jak i działaniami które go tworzą. Wskazują na to także zachowania niewerbalne uczestników komunikacji: duża intensywność gestów batutowych, charakterystyczne gesty palca wskazującego, gesty blokowania i wstrzymywania, ekspresywna mimika, wyraźne sygnały w kanale zwrotnym oraz odniesienia do nich, a także wyrazista modulacja intonacyjna.

Złożone współdziałanie środków werbalnych i niewerbalnych nie powinno być analizowane oddzielnie, za to z uwzględnieniem perspektywy funkcjonalnej: płaszczyzn (wymiarów) komunikacji dialogowej, która także pod tym względem jest złożona i niejednorodna.

Wskazane tu charakterystyczne schematy zachowań niewerbalnych pojawiających się w sytuacji sporu są zbieżne z przytaczanymi na początku badania-
mi eksperymentalnymi wskazującymi, które zachowania niewerbalne korelują
z intencją bycia przekonującym. Taki wniosek jest możliwy, ponieważ w cy-
towanych badaniach nie uwzględniano specyfiki sytuacji i relacji istniejących
między interlokutorami. Nie określono, czy chęć bycia przekonującym musi być
związana z pozytywnym ustosunkowaniem do osoby, którą chce się przekonać.
Innymi słowy, w sytuacji sporu również można mieć intencję bycia przekon-
ującym. Kwestię zasadniczą stanowi natomiast uwzględnienie (czy wyróżnienie)
płaszczyzny interpersonalnej dialogu – wymiaru relacji, które tworzą się i ma-
nifestują podczas dialogu. Werbalno-niewerbalne zachowania uczestników po-
kazują, że wymiar ten jest niezwykle istotny właśnie w retoryce sporu. O ile bo-
wiem odmienność stanowisk (na płaszczyźnie ideacyjnej, merytorycznej) może
zakończyć się przekonaniem jednej ze stron do racji drugiej lub (w wersji reto-
rycznie gorszej) – uporczywym obstawaniem na własnym stanowisku każdego
z uczestników, o tyle spór na płaszczyźnie relacji – czyli realizowany przez atak
personalny (obojętne czy werbalny, czy niewerbalny) – zawsze prowadzi do wza-
jemnych starć i unicestwienia jakąkolwiek szansę na porozumienie na płaszczyźnie
merytorycznej.

Bibliografia

- Antas Jolanta, Załazińska Aneta** (2004) *Niewerbalne środki i strategie przekonywania stosowane w telewizyjnych debatach polityków*. W: *Sztuka perswazji. Socjologiczne, psychologiczne i lingwistyczne aspekty komunikowania perswazyjnego*, pod red. Katarzyny Leszczyńskiej, Rafała Garpiela, Kraków, Nomos, s. 183-194.
- Bavelas Janet, Chovil Nicole, Coates, Linda, Roe Lori** (1995) *Gestures specialized for dialogue*. „Personality and Social Psychology Bulletin”, Numer 21, s. 394-405.
- Bavelas Janet, Chovil Nicole, Lawrie Douglas, Wade Allan** (1992) *Interactive gestures*. „Discourse Processes”, Numer 15, s. 469-489.
- Bavelas Janet, Hutchinson Sarah, Kenwood Christine, Matheson Deborah** (1997) *Using face-to-face dialogue as a standard for other communication systems*. „Canadian Journal of Communication”, Numer 22, s. 5-24.
- Brown Penelope, Levinson Stephen** (1987) *Politeness. Some universals in language usage*. Cambridge, Cambridge University Press.
- Budzyńska-Daca Agnieszka** (2008) *Pronuntiatio, czyli sztuka wygłaszania mowy*. W: *Retoryka*, pod red. Marii Barłowskiej, Agnieszki Budzyńskiej-Dacy, Piotra Wilczka, Warszawa, PWN, s. 151-170.

- Bühler Karl (2004) *Teoria języka*. Kraków, Universitas.
- Efron David (1941) *Gesture and environment*. Nowy Jork, King's Crown Press.
- Ekman Paul, Friesen Wallace (1969) *The repertoire of nonverbal behavior: Categories, origins, usage, and coding*. „Semiotica”, Numer 1, s. 49-98.
- Goffman Erving (2006) *Rytuał interakcyjny*. Warszawa, PWN.
- Gullberg Marianne, Kita Sotaro (2009) *Attention to Speech-Accompanying Gestures: Eye Movements and Information Uptake*. „Journal of Nonverbal Communication”, Numer 33, s. 251-277, DOI 10.1007/s10919-009-0073-2.
- Jakobson Roman (1989a) *Poetyka w świetle językoznawstwa*. W: *W poszukiwaniu istoty języka*. Wybór pism, t. 2, Warszawa, PIW, s. 77-124.
- Jakobson Roman (1989b) „Tak” i „nie” w mimice. W: *W poszukiwaniu istoty języka*. Wybór pism, t. 1, Warszawa, PIW, s. 85-92.
- Kendon Adam (2004) *Gesture: Visible Action as Utterance*. Nowy Jork, Cambridge University Press.
- Korolko Mirosław (1998) *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa, Wiedza Powszechna.
- Leathers Dale (2007) *Komunikacja niewerbalna*. Warszawa, PWN.
- McNeill David (1992) *Hand and mind. What Gestures Reveal about Thought*. Chicago, The University of Chicago Press.
- Orzechowski Sylwester (2007) *Komunikacja niejęzykowa a wiarygodność*. Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Poyatos Ferdinand (2002) *Nonverbal Communication across Disciplines*, t. I, Amsterdam-Philadelphia, John Benjamins Publishing Company.
- Watzlawick Paul, Beavin Janet, Jackson Don (1967) *Pragmatics of Human Communication. A study of interactional patterns, pathologies, and paradoxes*. Nowy Jork, Norton.
- Załażyńska Aneta (2006) *Niewerbalna struktura dialogu*. Kraków, Universitas.

Non-verbal signs in the dispute: gestures and other speech behaviours as semiotic elements constituting and representing dispute

Nonverbal behaviour accompanying words in dialogic situation has multiple communication functions. They are extremely significant in any sort of argument defined as a lack of agreement as well as a direct confrontation (a personal quarrel rather than a case-relevant discussion). This paper discuss how nonverbal behaviour together with the verbal level are able to express existing conflict, but, what is more, they can also create an argument (conflict) referring to interpersonal relation level.

Key words: dispute, nonverbal communication, face to face dialogue, multifunctional, interpersonal



Ewa Modrzejewska
Uniwersytet Warszawski

DZIENNIKARZ – ODTWÓRCA CZY TWÓRCA SPORU POLITYCZNEGO? O TAKTYKACH ARGUMENTACYJNYCH W PRASOWYCH DONIESIENIACH POŚWIĘCONYCH POLITYCE

O naturalnym dla demokracji sporze dzielącym partie odbiorca dowiaduje się głównie z mediów. Jak wskazują badania, czytelnik ma zaufanie do relacji prasowych, a zatem zakłada, że dziennikarz zgodnie ze stanem faktycznym i intencją swoich rozmówców przekazuje stanowiska poróżnionych stron. Na podstawie analizy materiału prasowego opisuję taktyki argumentacyjne, za pomocą których dziennikarze, dobierając źródła informacji, współtworzą spór polityczny i pokazują politykę w kategorii ciągłej, wrogiej walki.

Słowa kluczowe: argumentacja, taktyka argumentacyjna, sofizmat, spór polityczny, dziennikarz

1. Wstęp

Skąd Polacy czerpią wiedzę na temat najnowszych wydarzeń politycznych? Nie ulega wątpliwości, że głównie z przekazów medialnych. Potwierdzają to badania przeprowadzone przez Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, w których pytano internautów między innymi o to, do jakich źródeł informacji o kandydatach sięgali w czasie kampanii wyborczych w 2010 i 2011 roku. Wśród pierwszych czterech odpowiedzi znalazły się tradycyjne media, a więc telewizja, radio (1. i 2. miejsce) oraz prasa codzienna (4. miejsce w badaniach z 2011 roku i 3. w 2010 roku). Ponadto w 2010 roku 4. miejsce zajęły tygodniki społeczno-polityczne, a w 2011 roku trzecim najczęściej wskazywanym źródłem informacji był „dom rodzinny”. Można przypuszczać jednak, że także domownicy respondentów czerpali swą wiedzę na temat polityki przede wszystkim z mediów. Tylko 6,9 proc. ankietowanych w 2011 roku oraz 2,7 proc. w 2010 roku odpowiedziało, że informacje pozyskało na spotkaniach organizacji

społecznych – w tym również partii (*Internet a polskie elity...*)¹. Zasadne jest zatem pytanie o to, jak dziennikarze relacjonują bieżące wydarzenia polityczne. W szczególności zatem – czy ich rola sprowadza się tylko do odtwarzania sporu, a więc opisanie wiernie czegoś, co miało miejsce w przeszłości (*Słownik języka polskiego PWN*)? A może to sami dziennikarze ten spór polityczny tworzą?

Próbą odpowiedzi będą wnioski z analizy przeprowadzonej na próbie tekstów. Zanim do niej przejdę, krótko omówię charakterystykę korpusu, odniosę się do użytych w tym artykule pojęć, nawiążę do badań omawiających rolę dziennikarzy oraz przypomnę, jak poszczególni teoretycy i badacze odnosili się do pojęcia i sposobów argumentacji.

2. Korpus

Wybrane do analizy przykłady pochodzą z korpusu przekazów dziennikarskich dotyczących przede wszystkim spraw politycznych opublikowanych w dziennikach opinii („Gazecie Wyborczej”, „Rzeczpospolitej”, „Dzienniku”). Są to przekazy o charakterze informacyjnym (w odróżnieniu od tekstów publicystycznych) opublikowane w latach 2005–2009, a więc w okresie, kiedy w Polsce rządziły zarówno partie Prawo i Sprawiedliwość, jak i Platforma Obywatelska – obie łącznie z koalicjantami. Cechą charakterystyczną analizowanego korpusu jest zastosowanie przez dziennikarzy – wyróżnionej przeze mnie – *retorycznej strategii sporu*.

3. Retoryczny charakter strategii sporu

W niniejszym artykule przyjmuję, że każdy przekaz dziennikarski jest przekazem retorycznym. Jego celem jest nie tylko dostarczenie informacji o świecie (dotyczy to przede wszystkim gatunków dziennikarskich z dominantą informacyjną), ale również umacnianie, kształtowanie lub zmiana poglądów i postaw czytelników, co szczególnie dotyczy gatunków z dominantą publicystyczną.

Przez określenie *retoryczna (strategia sporu)* rozumiem całość celowych

.....
1. Częściowe wyniki badań pt. *Formy i treść ekspresji kultury politycznej Polaków w Internecie w kampaniach wyborczych 2010 i 2011 roku* dostępne są w prezentacji *Internet a polskie elity polityczne – cyberprofesjonaliści czy cyberamatorzy?*, źródło: <http://prezi.com/8gx69lrfbfl/internet-a-polskie-elity-polityczne-cyberprofesjonalisci-czy-cyberamatorzy/> (dostęp 19.11.2012) oraz w: „Studia Politologiczne” (2011), nr 21: *Kultura polityczna Internautów w Polsce*, pod red. Jana Garlickiego, Warszawa.

działań o charakterze językowym i pozajęzykowym, które winny być perswazyjnie skuteczne. To właśnie skuteczność jest wyznacznikiem dobrze skonstruowanego retorycznie komunikatu. We współczesnych przekazach medialnych mierzona jest ona nie tyle „wartością informacyjną”, ile siłą przyciągania i utrzymania uwagi potencjalnego odbiorcy². Jej natężenie zależy zaś od atrakcyjności formy i treści wypowiedzi dziennikarskiej, to jest przykładowo od tematyki (opowiedzianej historii), ale również od przedstawionej argumentacji. Jej jakość powinna mieć znaczenie szczególnie w wypadku tak zwanej poważnej prasy, gdyż rzetelny wywód argumentacyjny buduje jej wiarygodność.

Retoryce nieodłącznie towarzyszy perswazja, której podstawowym celem i zadaniem jest argumentowanie (Korolko 1990: 85). Według zasad retoryki opisowej dobrze skonstruowana mowa składa się z następujących elementów: wstępu (w tym również podziału), opowiadania, argumentacji, refutacji i zakończenia. Jak pisze Mirosław Korolko (1990: 84):

Argumentacja jest fundamentem sztuki kompozycji retorycznej. Podporządkowane są jej pozostałe części: przygotowujące argumentację (wstęp, podział i opowiadanie) i następujące po niej, rozwijające ją (zbijanie zarzutów i zakończenie).

Również przedmiotem „nowej” retoryki – zgodnie z myślą Chaïma Perelmana (2002: 17) – jest teoria argumentacji, rozumiana między innymi jako sposób wzmacniania twierdzeń, które audytorium ma przyjąć lub zaakceptować.

Prymarne znaczenie terminu *strategia* odnosi się do „działu sztuki wojennej obejmującego przygotowanie i prowadzenie wojny oraz poszczególnych jej kampanii i bitew” (*Słownik języka polskiego PWN*). Jego zakres został rozszerzony również o następujące znaczenie: „przemysłany plan działań w jakiejś dziedzinie” (*Słownik języka polskiego PWN*). Istotny jest aspekt celowości działań, który można wydzielić z zakresu znaczeniowego tego rzeczownika. Stosowanie przez dziennikarzy *retorycznej strategii sporu* wynika zazwyczaj z przemysłanej koncepcji.

Aspekt wojny ma swoją zwerbalizowaną postać we współczesnej wypowiedzi dziennikarskiej poświęconej polityce. Dla potrzeb emocjonalizacji i podniesienia atrakcyjności przekazu zróżnicowane opinie na tematy polityczno-społeczne wyrażane są zarówno przez polityków, jak i media w kategorii sporu. Przypomina to rodzaj spetryfikowanego toposu – uniwersalnego schematu, według

.....
2. W wypadku nagłówków prasowych mówi się o primacie funkcji pragmatycznej (reklamowej) nad funkcjami informacyjną i streszczającą.

którego można poprowadzić narrację i argumentację z elementami wartościującymi i perswazyjnymi opozycjami: dobry – zły, wygrany – przegrany, szlachetny – podły. Dziennikarze, opisując politykę, często wykorzystują militarną metaforykę zgodnie z uproszczonym postrzeganiem świata: „spór to wojna” (Lakoff, Johnson 1988: 89) oraz „polityka to wojna”³.

Podsumowując, *retoryczna strategia sporu* odnosi się do celowych działań dziennikarskich o charakterze językowym i pozajęzykowym, które winny być perswazyjnie skuteczne, a które wykorzystują kategorię sporu do nazwania i opisywania fragmentu rzeczywistości społeczno-politycznej (na przykład wydarzeń, wypowiedzi, zachowań itp.). W jej ramach dziennikarze stosują taktyki argumentacyjne, które omówię w dalszej części artykułu.

4. Strategia, taktyka, technika

Pojęciami podrzędnymi w stosunku do pojęcia *strategia* są *taktyka* i *technika*. O ile *strategia* obejmuje swoim znaczeniem szerszy plan działań, o tyle *taktyka* odnosi się do „sposobu postępowania mającego doprowadzić do osiągnięcia celu” (*Słownik języka polskiego PWN*). Agnieszka Budzyńska-Daca (2008: 58) przypomina za Jabłońską-Boncą, że w metodologii komunikacji perswazyjnej rozróżnia się *strategię* i *taktykę* następująco: pierwsza oznacza generalną koncepcję osiągnięcia podstawowego celu w komunikacji; druga zaś – koncepcję oraz zespół zachowań werbalnych i niewerbalnych składających się na sposób, w jaki osiąga się cel cząstkowy. W jednej strategii komunikacyjnej może występować wiele taktyk perswazyjnych. Heinz Lemmermann (1994: 82) w *Szkole dyskusowania* pisze:

Technika i taktyka istotnie różnią się od siebie. Technika to po prostu sposób argumentowania, a taktyka to umiejętność właściwego doboru technik argumentacji. Technika jest logicznym przeprowadzeniem argumentacji. Taktyka ma charakter logiczno-psychologiczny. W odniesieniu do techniki zapytuję siebie: »Jakie mam w ogóle podstawy do przeprowadzenia argumentacji?«. Zaś w odniesieniu do taktyki zapytuję: »Jakie z możliwych technik zastosuję w danym przypadku?«, »Które spośród nich w danym miejscu i czasie odniosą najlepszy skutek?«.

.....
3. Przykładem może być użyta frazeologia w następującej wypowiedzi prasowej [pogrubienia – EM]: „PO na **podbój** Europy” (tytuł), „Platforma **walczyła**, żeby kongres odbył się w Warszawie”, „Chcemy po wakacjach przejść do **ofensywy** (...)” (Grochal, Szacki 2008: 3).

Lemmerman (1994: 81–135) wymienia i opisuje dwadzieścia sześć technik argumentowania, z których część jest rzetelnymi sposobami dyskusji, część może być użyta w sposób nierzetelny, a część jest perswazyjnymi fortelami – technikami erystycznymi służącymi do pokonania przeciwnika *per fas et nefas*.

3. Jakość argumentacji

Najczęściej rozróżnia się argumentację rzeczową i nierzeczową. Tak charakteryzuje te dwa typy przekonywania Budzyńska-Daca (2008: 73):

Biorąc pod uwagę kryterium treściowego związku argumentacji z tezą, wyróżnić należy argumenty rzeczowe, zwane inaczej merytorycznymi, centralnymi, *ad rem, ad veritatem*, i argumenty nierzeczowe, zwane pozamerytorycznymi, peryferyjnymi, emocjonalnymi. Rolą pierwszych jest wykazanie prawdziwości przedstawianej tezy na podstawie ustalonego kryterium prawdy akceptowanego przez uczestników komunikacji. Argumentacja centralna jest intersubiektywnie sprawdzalna, odpersonalizowana i odwołuje się do zdolności logicznego rozumowania odbiorców. Argumentacja peryferyjna zaś odwołuje się do emocji, polega na użyciu werbalnych i niewerbalnych środków perswazji, które nie mają merytorycznego związku z tezą, ale wspierają żądanie uznania tezy.

Teorię argumentacji wyłożył szczegółowo w swoich dziełach Arystoteles. W *Analitikach* omawiał zagadnienia wnioskowania w oparciu o dążenie do prawdy, w *Topikach* zaś – na płaszczyźnie mniemania (prawdopodobieństwa). W księdze *O dowodach sofistycznych* skupił się zaś na argumentach sofistycznych (nazywa je też agonistycznymi lub erystycznymi), „które wnioskuje z tego, co się wydaje wiarogodne, ale nie jest takie, albo [tak nazywane są] te [argumenty], które tylko pozornie wnioskuje (*O dowodach sofistycznych* 165b). Opisał dwanaście typów sofizmatów, i podzielił je na dwie grupy: sofizmaty zależne i niezależne od języka (*fallacia in dictione, fallacia extra dictionem*).

We współczesnym opracowaniu Madesen Pirie stosuje szeroką definicję sofizmatów, zaliczając do tej grupy „każdą sztuczkę logiczną lub językową, która służy temu, by jakieś twierdzenie lub oświadczenie zostało uznane za coś, czym w istocie nie jest” (2006: 11) i opisuje aż osiemdziesiąt dwa ich typy. Dzieli je zasadniczo na dwie grupy – sofizmaty formalne i nieformalne (2006: 225):

Sofizmaty formalne to takie, w których logicznej strukturze tkwi jakiś błąd. (...) Krótko mówiąc, sofizmat występuje, bo ciąg rozumowania jest wadliwy. (...) sofizmaty nieformalne bazują zwykle na prawidłowym rozumowaniu, ale terminy, jakie są wykorzystane, są wadliwe, a prawidłowość rozumowania nie daje efektu.

Jak twierdzi (2006: 12), ich praktyczna znajomość „dostarcza narzędzi do mówienia o politykach i dziennikarzach. Pozwala na zastąpienie niesprecyzowanych podejrzeń o fałsz rozpoznaniem konkretnych występów przeciwko logice, jakie popełniono”.

Dla porządku należy jeszcze przypomnieć trzydzieści osiem sposobów erystycznych na zwyciężenie sporu opisanych przez Artura Schopenhauera (1976) oraz opracowanie technik wygrywania w publicznych dyskusjach (szczególnie zapośredniczonych przez media) zaproponowane przez Marka Kochana (2005).

Budzyńska-Daca (2008: 73) zauważa, że techniki erystyczne są często wykorzystywane, gdyż w krótkim czasie dają wrażenie zwycięstwa w polemice. Efektowne (ale niekoniecznie odwołujące się do *logósu*) elementy wypowiedzi polityków, bliskie sztuce erystycznej, są przez media uważane za atrakcyjne i z tego powodu często przytaczane – szczególnie dobitnym tego przykładem są relacje z posiedzeń sejmowych.

6. Wypowiedź argumentacyjna

Krzysztof Szymanek (2001: 37–38) wskazuje, że wypowiedź argumentacyjna, poza przesłankami i konkluzją, może zawierać także uwagi wstępne i różnego rodzaju wyjaśnienia, na przykład: nakreślenie sytuacji, przypomnienie najważniejszych faktów, historię problemu; rozbudowane argumentacje wspierające poszczególne przesłanki; słowa-wskaźniki eksponujące fakt argumentowania; przejawy ekspresji autora – stylistyczne elementy, za pomocą których wyraża on swoje przekonania i swój stosunek do sprawy. Ponadto dodaje, że wypowiedź argumentacyjna może składać się zarówno z jednego zdania, jak i wielu tomów zdań. Ta charakterystyka pozwala traktować wiadomości dziennikarskie jako wypowiedzi argumentacyjne, a więc – idąc dalej tym tropem – analizować je pod kątem poprawności i rzetelności argumentacyjnej.

7. Sposoby przedstawiania argumentacji

W zależności od konstrukcji przekaz dziennikarski może być analizowany w całości jako forma wypowiedzi argumentacyjnej, za pomocą której dziennikarz (wprost lub pośrednio) przedstawia pewną tezę. W takim wypadku poszczególne składniki przekazu mogą pełnić funkcję przesłanek wzmacniających końcową konkluzję. A zatem przedmiotem badania jest logiczność i rzetelność

wyvodu dziennikarza.

Innym typem konstrukcji przekazu, który dziennikarze stosunkowo często wykorzystują, jest zestawienie zacytowanych wypowiedzi polityków (bądź w formie mowy niezależnej, bądź jako wypowiedzi referowane). Są one oczywiście połączone odpowiednimi wprowadzeniami i komentarzami, które pochodzą od autora przekazu. Tomasz Piekot (2006: 192), omawiając między innymi zagadnienie wartościowania w dyskursie wiadomości prasowych, pisze o cytacie jako jednym z najważniejszych komponentów wiadomości⁴. Wskazuje również na rolę narratora (dziennikarza), który jest świadomy możliwości konstruowania przekazu, zwłaszcza, kiedy chodzi o przydzielanie (i odbieranie) głosu poszczególnym bohaterom akcji (2006: 191–192). W takim wypadku można poddać ocenie jakość przytaczanych argumentów. Trzeba jednak jeszcze raz podkreślić, że to dziennikarz w pełni decyduje o doborze dopuszczonych głosów.

8. Rola dziennikarza

Zawód dziennikarza w potocznym rozumieniu uważa się za zawód społecznie zaufania. W 2006 roku CBOS przeprowadził kilka badań dotyczących między innymi postrzegania różnych profesji, a także oceny ukazującej się wtedy prasy ogólnopolskiej. W ogólnym badaniu uczciwości i rzetelności zawodowej z marca 2006 roku profesja dziennikarza zajęła czwarte miejsce pod względem łącznej liczby najwyższych ocen. Jak pisano w komunikacie:

Znacznym uznaniem społecznym, mimo licznych krytyk, cieszą się też nauczyciele – duży odsetek badanych wystawia im oceny pozytywne. Podobnie jest z dziennikarzami – ich uczciwość i rzetelność wielu ankietowanych ocenia wysoko. W obu przypadkach znaczenie może mieć fakt, że zawody te postrzegane są w naszym kraju jako rodzaj służby społecznej, wymagającej rzetelności, staranności i zachowania bezstronności. Opinie o dziennikarzach uzyskane we wcześniejszych sondażach były jednak dość zróżnicowane, a prestiż zawodu średni. Można więc sądzić, że społeczny wizerunek tej grupy zawodowej się poprawił (*O uczciwości...*: 4).

W innym badaniu (*Oceny pracy dziennikarzy...*: 3) zadano respondentom pytanie o jakość i rzetelność relacjonowania wydarzeń politycznych, gospodarczych i społecznych. Jak się okazało:

.....
4. „Cytat jest bowiem jednym z najważniejszych komponentów wiadomości, która formalnie stała się sekcją wypowiedzi różnych osób (narratora i bohaterów). Wydaje się przy tym, że sposób uporządkowania tych głosów (czyli szereg cytatów) może zadecydować o tym, jak poszczególne osoby będą przedstawiane i jak odbiorca zinterpretuje całe wydarzenie” (Piekot 2006: 192).

Ponad połowa ankietowanych (57%) wybrała odpowiedzi wskazujące, że uważają większość dziennikarzy za rzetelnych w pracy. Jedna piąta respondentów zaznaczyła odpowiedź środkową, wskazującą, że około połowy dziennikarzy wykonuje ten zawód rzetelnie, natomiast 15% uznało, że do uczciwych można zaliczyć jedynie mniej niż połowę tego środowiska (*Oceny pracy dziennikarzy*: 2).

Co więcej, większość respondentów stwierdzała, że darzy dziennikarzy zaufaniem (*Oceny pracy dziennikarzy*: 3), oraz uważała, że media w sposób bezstronny przedstawiają aktorów życia politycznego (*Oceny pracy dziennikarzy*: 4). W tym samym roku w cyklicznym badaniu dotyczącym opinii na temat działalności instytucji publicznych zapytano dodatkowo o ocenę gazet codziennych. Omawiane w niniejszym artykule dzienniki miały pozytywne oceny na poziomie 32–47 proc., przy negatywnych ocenach rzędu 3–6 proc. i odpowiedziach „trudno powiedzieć” w wypadku 47–66 proc. respondentów (*Opinie o działalności instytucji publicznych*: 14)⁵.

Z powyższych badań jednoznacznie wynika, że od dziennikarzy oczekuje się rzetelności w wykonywaniu swojej pracy (a więc w wypadku przedmiotu analizy niniejszej pracy – w relacjonowaniu wydarzeń politycznych); ich działalność ocenia się pozytywnie. Inaczej mówiąc: czytelnik ma przekonanie, że w gazecie odnajdzie odpowiedź na pytanie „jak było / jak jest?”. Zakłada, że dziennikarz – relacjonując spór polityczny – zgodnie ze stanem faktycznym i intencją swoich rozmówców przekazuje stanowiska poróżnionych stron.

9. Analiza taktyk argumentacyjnych

W niniejszym artykule przedstawię wyróżnione przez siebie taktyki, które dziennikarze stosują w ramach retorycznej strategii sporu, kiedy tworzą wypowiedź argumentacyjną bądź przedstawiają argumentację polityków. Wybór taktyki wpływa zarówno na konstrukcję samego tekstu, jak i zawartej w nim argumentacji. Celem głównym wszystkich taktyk, w mojej opinii, jest udowodnienie (lub też potwierdzenie) istnienie sporu politycznego rozumianego negatywnie, to jest jako zjawiska niepożądanego. Jednak należy pamiętać, że w definicjach systemu demokratycznego wskazuje się na ważną rolę sporów:

W demokracji potrzebne są konflikty idei i różnice zdań decydujące o możliwości dokonania

.....
5. Ten sam ośrodek badawczy w 2012 roku pytał o ocenę działalności jedynie stacji telewizyjnych i radiowych, którą większość respondentów oceniła wysoko (*Oceny instytucji publicznych*: 15–16).

wyboru politycznego. Krytycy rządu, dopóki zachowują się zgodnie z ogólnie przyjętymi regułami, mają pełną swobodę działania i nieskrępowane możliwości prezentowania własnych opinii (*Słownik polityki*: 47).

Powstaje zatem pytanie, czy częste przedstawianie sporów politycznych jako zjawisk lub wydarzeń mających zawsze niekorzystny wpływ na życie społeczne jest odpowiednie.

10. Taktyka: teza główna – temat poboczny

W tej taktyce bieżące wydarzenia polityczne służą jako pretekst do przedstawienia (nieraz domniemanego) sporu. Choć teoretycznie są one przedmiotem relacji, to w praktyce zostają odsunięte na drugi plan, a na pierwszy – wysuwany jest konflikt.

W pierwszej omawianej wiadomości („Dziennik”, nr 206, 3.09.2008) kontekst związany z bieżącymi wydarzeniami podany jest w lakonicznej formie dopiero w ostatnim akapicie przekazu⁶. Relacja opatrzona jest następującym nagłówkiem:

BIAŁA KSIĘGA | Kaczyńskiemu⁷ grozi proces za zaniechania w sprawie stoczni (nadtytuł)
PO myśli o Trybunale dla szefa PiS (tytuł).

Na jego podstawie czytelnik wnioskuje, że przekaz będzie poświęcony następującym sprawom i osobom: Jarosławowi Kaczyńskiemu (wymieniony dwa razy); rozważaniom Platformy Obywatelskiej w sprawie postawienia Kaczyńskiego przed Trybunał Stanu; stoczniom oraz białej księdze. Pokrótkę spróbuję opisać, jak autor odnosi się do tych wątków.

Lead rozpoczyna uzupełnienie, że władze PO rozważają wnioski o postawienie przed Trybunał nie tylko dla Kaczyńskiego (który wymieniony jest jako pierwszy), ale również dla ministra skarbu Wojciecha Jasińskiego z PiS oraz ministra gospodarki za rządów lewicy. Tę część wiadomości kończy zaś stwierdzenie, że „rozważania władz PO” to „wnioski z przygotowywanej przez resort skarbu białej księgi w sprawie sytuacji polskich stoczni”. Czym jest „biała

6. Co ciekawe, zgodnie z klasyczną regułą redagowania informacji, – modelem „odwróconej piramidy” – na końcu podaje się najmniej znaczące dla sprawy fakty. Praktyka dziennikarska wskazuje jednak na to, że obecnie coraz rzadziej spotykane jest ściśle przestrzeganie wymienionych reguł opracowywania przekazów medialnych.

7. Pogrubienia – EM.

księga”? Dziennikarz opisuje ją jako „Dokument [który] zarzuca gabinetowi Jarosława Kaczyńskiego (...)” oraz „winą za możliwą upadłość polskich stoczni obarcza głównie rząd PiS”. Dokument, ponadto, może być odbierany „jako efekt politycznych porachunków z PiS”. Przygotowany jest przez ministerstwo skarbu (PO), „odnosi się nie tylko do czasów rządów PiS” i dopiero zostanie opublikowany. Zwraca uwagę sens tego przekazu: to bliżej nieokreślony dokument oskarża (zabieg personifikacji) poprzednie władze, a Platforma wyciąga z tego odpowiednie wnioski.

W przekazie dziennikarskim przytoczone są dwa zarzuty wobec „gabinetu Jarosława Kaczyńskiego”, który:

1. „nie wystąpił (...) o przedłużenie okresu ochronnego (...) dla stoczni na kolejne 3 lata”,
2. nie przyjął „propozycji prywatyzacji wszystkich polskich stoczni (...)”.

W wypadku pierwszego zarzutu towarzyszy mu implicytne założenie, że rząd taką możliwość miał, ale z niewyjaśnionych (w tekście) przyczyn z niej nie skorzystał. Drugiemu zarzutowi towarzyszy zaś następujące „wyjaśnienie”:

Rząd Jarosława Kaczyńskiego miał jej [propozycji] nie przyjąć, bo nie chciał zgodzić się na prywatyzację kolebki »Solidarności«, Stoczni Gdańskiej.

Kontekst nie podsuwa odpowiedzi na pytanie, czy pochodzi ono z nieopublikowanego dokumentu, czy jest autorskim dopowiedzeniem dziennikarza. Druga możliwość zdaje się bardziej prawdopodobna. W „wyjaśnieniu” autor sugeruje (lecz nie wprost), że rząd PiS nie przyjął enigmatycznej propozycji, gdyż kierował się sentymentem (i chciałoby się dalej dopowiedzieć: a nie zdrowym rozsądkiem).

Jako odpowiedź na powyższe zarzuty przywołane są słowa ministra Jasińskiego (PiS):

– Robiliśmy wszystko, by uratować stocznie, a teraz PO robi wszystko, by przykryć własną nieudolność – komentuje zarzuty.

Przytoczona argumentacja przedstawiciela PiS jest niemerytoryczna, emocjonalna, nie odnosi się w zasadzie do stawianych oskarżeń i jest nieudolną próbą ataku na PO. Nasuwa się więc pytanie, po co dziennikarz umieścił cytat, który nic nie wnosi do sprawy? Czy była to jedyna wypowiedź, którą miał do

wykorzystania? Można się domyślać, że próba przerzucenia zarzutów na Platformę wpływa na atrakcyjność medialną tego ekscerptu. Warto jednak zaznaczyć, że wypowiedź Jasińskiego jest jedynym dopuszczonym głosem PiS.

Ponadto w informacji cytowany jest anonimowy polityk PO, którego wypowiedź przeczy treści z poprzedzającego ją zdania:

To przede wszystkim Jasiński ma znaleźć się na celowniku PO, choć **rozważany** jest także wniosek o Trybunał Stanu dla prezesa PiS. – Mogłoby to być **jednak** postrzegane jako polityczna wendeta wobec lidera opozycji – mówi jeden z polityków PO.

Z kolei wypowiedź rzecznika ministerstwa skarbu jest całkowicie redundantna wobec poprzedzającego ją wprowadzenia dziennikarza – nie wnosi żadnych treści:

By księga nie była odbierana jako efekt politycznych porachunków z PiS, krytyka w niej zawarta dotyczy też rządów lewicy. – Biała księga odnosi się nie tylko do czasów rządów PiS – podkreśla rzecznik resortu skarbu Maciej Wewiór.

Choć jak wynika z nagłówka, to Jarosławowi Kaczyńskiemu poświęcona jest wiadomość (przywołano go w tym dość krótkim tekście sześć razy⁸), to w przedostatnim akapicie czytelnik dowiadyuje się, że: „To **przede wszystkim Jasiński** ma znaleźć się na celowniku PO, choć rozważany jest także wniosek o Trybunał Stanu dla prezesa PiS”.

W ostatnim akapicie dziennikarz przywołuje lakonicznie bieżący kontekst dla całej sprawy, którą nazywa „polityczną wojną o stocznie”. Chodzi mianowicie o uzupełnienie przez Polskę bliżej nieopisanej oferty dla Komisji Europejskiej, która może uratować stocznie przed bankructwem.

Podsumowując, dziennikarz nie tyle odnosi się do sprawy stoczni, ile na pierwszy plan wysuwa postać Kaczyńskiego i kwestię potencjalnego (sic!) wniosku PO do Trybunału Stanu. Jednocześnie pisze, że oskarżenia głównie dotyczą działalności byłego ministra w rządzie PiS. Ten jednak nie jest równie medialnie atrakcyjny, co prezes PiS. Być może duża część czytelników nawet go nie pamięta. Próba poprowadzenia dwóch wątków skutkuje tym, że miejsce na łamach poświęcone jest niewiele wnoszącym do sprawy wypowiedziom, a istotne merytorycznie informacje są marginalizowane. W efekcie, co widać w poniższym zestawieniu, traci na tym jakość wywodu.

.....
8. Tekst ma poniżej dwóch tysięcy znaków. Uwzględniam takie frazy i omówienia, jak „rząd Jarosława Kaczyńskiego”, „prezes PiS”.

| | |
|--|--|
| Teza | Kaczyńskiemu grozi proces przed Trybunałem Stanu z wniosku PO. |
| Bieżące wydarzenia | <ul style="list-style-type: none"> • „Wczoraj rząd przyjął informację ministra skarbu o »dramatycznej sytuacji polskich stoczni«. Pojutrze zostanie ona przedstawiona Sejmowi. Razem z informacją zostanie opublikowana biała księga (...)” • rozmowy ostatniej szansy w Brukseli; »Do 12 września mamy czas na uzupełnienie oferty tak, by zadowolili Komisję Europejską, inaczej stocznie zbankrutują” |
| Nielogiczności, sprzeczności | <ul style="list-style-type: none"> • W przekazie głównie mowa o Kaczyńskim, ale »to przede wszystkim Jasiński ma znaleźć się na celowniku PO”. |
| Przemilczane lub niewyjaśnione informacje merytoryczne | <ul style="list-style-type: none"> • Czym jest »biała księga”? • Czy zarzuty są wystarczające do postawienia wymienionych polityków przed Trybunał Stanu? • Od kogo dostał rząd Kaczyńskiego propozycje ws. stoczni, z których nie skorzystał. • Brak merytorycznego odniesienia są reprezentantów PiS do przedstawianych zarzutów. • Jakie są zarzuty wobec ministra Piechoty z rządów lewicy? • Czym są »rozmowy ostatniej szansy” w Brukseli? • O jaką »ofertę” chodzi, którą mamy uzupełnić, żeby nie zbankrutowały stocznie? |
| Sformułowania dziennikarza | <ul style="list-style-type: none"> • „efekt politycznych porachunków z PiS” • „Jasiński ma znaleźć się na celowniku PO” • „polityczna wojna o stocznie” |

Tabela 1. Podsumowanie, „Dziennik”, nr 206, 3.09.2008.

Pretekstem do opublikowania następnej omawianej relacji („Dziennik”, nr 66, 19.03.2009) był zbliżający się szczyt Rady Europejskiej, czyli spotkanie szefów państw lub rządów Unii Europejskiej. Autorzy tekstu dość dużo miejsca⁹ poświęcili kwestii finansowania przez UE „projektów energetycznych”, w tym budowy rurociągu Nabucco, co sprawia wrażenie, że te tematy są najistotniejszymi. Jednakże stanowią one tło służące do podkreślenia sporu (w tym wypadku nawet nie jest wiadome, czy realnego czy raczej potencjalnego) między premierem Tuskiem a prezydentem Kaczyńskim. Świadczy o tym już nagłówek:

Rurociąg poróżni prezydenta i premiera? (tytuł, wyraźnie większa czcionka)
SZCZYT UE Lech Kaczyński i Donald Tusk w ostatniej chwili uzgodnili wspólny lot do Brukseli (podtytuł).

Warto w tym miejscu przypomnieć kontekst polityczny, a mianowicie wydarzenia mające miejsce kilka miesięcy wcześniej, które media nazwały „wojną

9. Cztery z siedmiu akapitów korpusu relacji.

o krzesło” (Grochal, Wroński) lub „sporem o krzesło” (Łukaszewicz). Chodziło o spór kompetencyjny między premierem i prezydentem wywołany niewyrażeniem zgody przez kancelarię premiera na udział prezydenta w oficjalnej delegacji Polski na szczyt UE. Jego efektem był wniosek skierowany przez Tuska do Trybunału Konstytucyjnego o wyjaśnienie, kto i w jakim zakresie ma reprezentować Polskę w sprawach związanych z polityką zagraniczną. Odbiorca omawianej relacji miał te wydarzenia wciąż w pamięci, stąd też zapewne autorzy zdecydowali, by w podtytule napisać o „wspólnym locie”, ale uzgodnionym dopiero „w ostatniej chwili”, co było czytelnym nawiązaniem do znanego już sporu.

Zdaje się, że w tytule głównym dziennikarze tylko stawiają pytanie o potencjalny konflikt między Tuskiem a Kaczyńskim, jednakże przekaz jest tak skonstruowany, żeby przekonać czytelnika co do jego oczywistości. Przykładem tego są: wyróżnione graficznie zdanie:

Prezydentowi zależy na mocnym wsparciu przez Unię budowy rury, którą do Europy płynąłby inny gaz niż rosyjski

oraz *lead*:

Mieli lecieć oddzielnie, a jednak polecą razem. Dzisiejszy wspólny lot do Brukseli na pokładzie Tu-154 stwarza okazję, by Lech Kaczyński i Donald Tusk ustalili szczegóły polskiego stanowiska. Jeszcze wczoraj **groził nam bowiem rozdźwięk** w kwestii poparcia rurociągu Nabucco.

Pierwszy ekscerpt (biorąc pod uwagę kontekst nagłówka i *leadu*) może być odczytany jako subtelna sugestia, że premier ma inne zdanie niż prezydent w sprawie Nabucco. Jednak z przekazu jasno nie wynika, jakie jest oficjalne stanowisko rządu. Drugi – to próba połączenia dwóch wątków:

- merytorycznego i zarazem nieatrakcyjnego medialnie – dotyczącego Unii Europejskiej i energetyki,
- niemerytorycznego, ale atrakcyjnego – dotyczącego kolejnego sporu na linii prezydent-premier (dziennikarze sugerują ponadto, że Kaczyński chce w czasie szczytu spotkać się z premierem Czech, by „przyćmić odbywające się w tym samym czasie rozmowy Tuska”).

Efektom łączenia wymienionych wątków jest kilkanaście niejasności, a nawet nielogiczności przekazu. Przeprowadzoną w nim narrację można by przedstawić

zgodnie z kolejnością wprowadzanych informacji następująco:

1. „Do wczoraj” stanowiska premiera i prezydenta ws. rurociągu Nabucco mogły się różnić;
2. Prezydent jest za budową Nabucco;
3. Prezydent leci – wbrew wcześniejszym planom – razem z premierem, bo w ostatniej chwili udało się umówić spotkanie z Topolankiem;
4. Spotkanie z Topolankiem jest korzystne dla prezydenta, bo przyćmi spotkanie Tuska z Merkel (które jest ważniejsze);
5. Premier – według anonimowego źródła – jest skłonny do zrezygnowania z czegoś (w domyśle: z Nabucco) w zamian za coś (być może też chodzi o Nabucco [sic!]);
6. Prezydent leci – wbrew wcześniejszym planom – razem z premierem, bo chce uzgodnić stanowisko ws. Nabucco.
7. To Pałac Prezydencki „wymusił” wcześniejszy wylot Lecha Kaczyńskiego.

W tytule autorzy stawiają pytanie o to, czy rurociąg poróżni prezydenta i premiera. Relacja jest jednak tak zbudowana, że przywołane w niej fakty, interpretacje i domysły mają potwierdzać tezę o zakładanym przez dziennikarzy sporze. Dla czytelnika odpowiedź zdaje się być oczywista, a pytanie – retoryczne. Założywszy z góry tezę o istniejącym konflikcie, autorzy mogli inaczej sformułować tytuł – na przykład: *Czy prezydent i premier uzgodnią wspólne stanowisko ws. rurociągu?* W tej wersji byłby on zgodny z treścią wiadomości.

| | |
|------------------------------|--|
| Teza | Kaczyński i Tusk mają odmienne stanowiska nt. rurociągu Nabucco. |
| Bieżące wydarzenia | <ul style="list-style-type: none"> • szczyt Unii Europejskiej • rozmowy premiera Tuska z szefami innych partii zrzeszonych w Europejskiej Partii Ludowej m.in. na temat dofinansowania projektów energetycznych |
| Nielogiczności, sprzeczności | <ul style="list-style-type: none"> • Raz mowa jest o szczycie UE jako miejscu debatowania o projektach energetycznych, raz o spotkaniu liderów EPP, raz o Komisji Europejskiej. • Raz przyczyną lotu prezydenta z premierem jest spotkanie z Topolankiem, raz chęć uzgodnienia stanowiska ws. Nabucco. • „Kompromisowe rozwiązanie”, które miałby przyjąć rząd, raz nie dotyczy Nabucco, raz może dotyczyć również Nabucco. |

| | |
|--|--|
| Przemilczane lub niewyjaśnione informacje merytoryczne | <ul style="list-style-type: none"> • Czego dotyczy szczyt Unii Europejskiej (czyli Rady Europejskiej)? • Co prezydent Kaczyński będzie robił na szczycie? • Jaki jest cel spotkania prezydenta Kaczyńskiego z premierem Czech Topolankiem? • Jakie obecnie jest stanowisko rządu ws. Nabucco? • Dlaczego brak decyzji ws. Nabucco „dzisiaj” oznacza „koniec” dla tego przedsięwzięcia? • Do kogo odnoszą się użyte zaimki i czasowniki w l. mn. (np. „zależy nam”, „walczy my”, „jesteśmy skłonni zaakceptować”)? • Na co nie zgodzi się prezydent? |
| Sformułowania dziennikarza | <ul style="list-style-type: none"> • Rurociąg poróżni prezydenta i premiera? • Lech Kaczyński i Donald Tusk w ostatniej chwili uzgodnili wspólny lot • Mieli lecieć oddzielnie, a jednak polecą razem. • Jeszcze wczoraj groził nam bowiem rozdźwięk w kwestii poparcia rurociągu Nabucco • (...) spotkanie Lecha Kaczyńskiego z premierem Topolankiem może przyćmić odbywające się w tym samym czasie rozmowy Tuska (...). • Na to nie zgodzi się prezydent. |

Tabela 2. Podsumowanie, „Dziennik”, nr 66, 19.3.2009.

Analiza przedstawionej argumentacji prowadzi do wniosku, że teza o sporze wydaje się być pochopną konkluzją, a przynajmniej przedstawione przesłanki nie potwierdzają jej w sposób wystarczający. Ponadto dziennikarze powołują się na anonimowe źródła, które – w moim przekonaniu – mają pełnić funkcję argumentu z autorytetu, jakkolwiek odbiorca nie ma pewności, że źródło opinii w danej sprawie jest wiarygodne i rozstrzygające.

W następnym przekazie zatytułowanym *Słabszy Tusk* („Dziennik”, nr 195, 7.12.2006) łączone są taktyka „teza główna – temat poboczny” oraz taktyka „dialogowość”. Pretekstem do powstania tej wiadomości były wybory szefa klubu parlamentarnego Platformy Obywatelskiej. Choć to ta informacja miała charakter newsu, to nazwisko nowego przewodniczącego Zdrojewskiego pojawiło się dopiero w drugim akapicie po leadzie, poprzedzone wstępem, iż „(...) władze partii przekonane były, że szefem klubu zostanie rekomendowany przez Tuska Zbigniew Chlebowski”. Tak więc zmarginalizowana kwestia wyborów stała się tematem pobocznym dla głównych rozważań. Tytuł wskazywał, że będą one poświęcone słabnącej lub zagrożonej pozycji Tuska w partii. Świadczyć o tym miałyby ponadto pierwsze zdanie *leadu*: „Czy parlamentarzyści PO dali żółtą kartkę swoim władzom na czele z Donaldem Tuskiem?”.

Okazuje się jednak, że dziennikarka główną uwagę poświęca konfliktowi na linii Jan Rokita-Donald Tusk, przy czym to Rokita stał się głównym bohaterem

rozważań autorki. Świadczą o tym między innymi wyimek, który rozpoczyna się od frazy: „Rokita oskarża Tuska, że chce go wyeliminować z partii (...)” oraz symptomatyczne zdanie: „Co więc dalej z krakowskim posłem?”. Ponadto artykuł jest tak zbudowany, że głosy „zwolenników” Rokity i Tuska występują naprzemiennie (w *quasi*-dialogu). Jednak to reprezentanci strony Rokity wysuwają oskarżenia, a reprezentanci Tuska kontrargumentują, co ilustrują występujące po sobie: koniec *leadu* i początek pierwszego akapitu:

Zwolennicy Jana Rokity w partii nie mają wątpliwości: wtorkowe głosowanie przeciw kandydatowi Tuska na szefa klubu oznacza, że tak [że posłowie dali Tuskowi żółtą kartkę, wybierając Zdrojewskiego]. Absolutnie nie – zaprzeczają z kolei sympatycy Tuska.

Co interesujące, w przekazie strony sporu reprezentują Grzegorz Schetyna (Tusk) i Jarosław Gowin (Rokita) oraz anonimowe źródła. Autorka, ponadto, przywołuje zreferowaną wypowiedź Tuska, która ma ton pojednawczy¹⁰, żeby następnie – głosem Gowina i „polityków bliskich Rokicie” – podważyć ją.

Powyższego przekazu – w mojej opinii – nie można zakwalifikować jako gatunku informacyjnego, choć umieszczono ją w części newsowej dziennika. Jest to wypowiedź publicystyczna, argumentacyjna (przytoczone są w niej głównie opinie, a nie fakty). Jej konkluzja wyrażona jest w tytule *Słabszy Tusk*, niemniej jedyną wprost wyłożoną przesłanką jest wynik głosowania nad nowym szefem klubu. Wynik wyborów jest więc jednym przypadkiem, z którego indukcyjnie wywodzi się daną tezę, co każe podaną argumentację uznać za wątpliwą. Dzieje się tak za sprawą tego, że wątek pozycji Tuska w partii choć podkreślony w nagłówku, staje się tłem dla kwestii losów Rokity.

Ponadto, w mojej opinii, chęć potwierdzenia tego sporu w takim właśnie kształcie skutkuje nielogicznością wywodu argumentacyjnego dziennikarki. Skupienie się na konflikcie sprawia, że nie starcza miejsca (lub dziennikarka w ogóle nie ma zamiaru), by przywołać informacje związane z wydarzeniem będącym przecież przyczynkiem do powstania tego „newsu”.

| | |
|------|--|
| Teza | Pozycja Tuska w jego partii słabnie w wyniku konfliktu z Rokitą. |
|------|--|

Bieżące
wydarzenia

- Wybór szefa klubu PO.
-

.....
10. Jan Rokita był ówczesnie szefem tzw. gabinetu cieni (PO było w opozycji). W wyborach samorządowych na jesieni 2006 r. poparł publicznie kandydata na prezydenta Krakowa startującego z listy PiS, co było źródłem wewnątrzpartyjnego konfliktu.

| | |
|--|--|
| Nielogiczności, sprzeczności | <ul style="list-style-type: none"> • „W dyskusji rzeczywiście Rokitę wsparł otwarcie tylko Gowin. Wbrew linii potępienia dla Rokity odważyła się wystąpić także posłanka Elżbieta Radziszewska” |
| Przemilczane lub niewyjaśnione informacje merytoryczne | <ul style="list-style-type: none"> • Jakie są konsekwencje wyboru Zdrojewskiego na szefa klubu? • Jakie są plany Zdrojewskiego związane z nową funkcją? • Czy Zdrojewski uważa się za kandydata Rokity? (W tekście pada sformułowanie: „popierany w dużej mierze przez zwolenników Rokity”.) |
| Sformułowania dziennikarza | <ul style="list-style-type: none"> • „Wybór szefa klubu pogłębił konflikt między liderami PO.” • „Pewne jest tylko jedno: głosowanie tylko zaostrzyło konflikt Tusk – Rokita.” • „(...) nikt nie miał wątpliwości: to głosowanie ma pokazać, kto za, a kto przeciw Tusкови.” • „(...) nie mieli jednak dla niego [Rokity] ciepłych słów.” • „Sam Rokita we wtorek też nie owijał w bawelnę. Ostro zaatakował Tuska (...)” |

Tabela 3. Podsumowanie, „Dziennik”, nr 195, 7.12.2006.

11. Taktyka: dialogowość

Taktyka „główna teza – temat poboczny” dotyczy przede wszystkim tych przekazów, w których dziennikarz przedstawia pewną interpretację faktów, stąd można je traktować jako wypowiedzi argumentacyjne. Celem przytoczonych wyżej wiadomości było przekonanie odbiorcy do tego, że między danymi aktorami politycznymi istnieje określony spór.

W taktyce „dialogowości” już sama struktura tekstu dziennikarskiego implikuje konflikt. Składa się ona z odpowiednio zestawionych wypowiedzi bądź cytowanych, bądź referowanych. Dziennikarz buduje *quasi*-wymianę zdań między „dyskutantami”. Jego rola sprowadza się do roli narratora, który musi podać niezbędne dla czytelnika informacje, by ten mógł bez przeszkód śledzić tok narracji, lub też moderatora, bowiem relacja przypomina telewizyjny (radiowy) program publicystyczny, w którym ścierają się polityczni rywale. Zwykle przedstawiane są w niej dwie strony konfliktu, które mogą być reprezentowane przez różne osoby (w tym głosy anonimowe).

W jednej z wiadomości autorzy przytaczają naprzemiennie wypowiedzi polityków PO i PSL. O „dialogowości” tej struktury tekstu świadczą zaś choćby takie komentarze dziennikarzy, jak: „PSL nie pozostaje dłużne (...)”; „(...) odbija piłeczkę Eugeniusz Kłopotek” („Dziennik”, nr 66, 19.03.2009).

W przypadku tej taktyki ocenie można poddać jakość argumentów przypisywanych stronom konfliktu.

Tematem omawianego przekazu jest oburzenie koalicyjnego PSL, które miało być wywołane – jak piszą autorzy – słowami premiera Tuska o „odmiennych standardach stosowanych przez PSL”. Stanowisko PSL reprezentowały następujące głosy:

- **Pan premier postąpił bardzo obłudnie i krzywdzi uczciwych działaczy PSL** – krytykował Tuska Józef Zych (fragment leadu);
- **Premier wychodzi z trudnej sytuacji naszym kosztem.** Polityka bywa często taką brutalną grą – uważa Janusz Piechociński;
- **Niech nas PO stale nie poucza.** Niech spojrzy na siebie i **niech każdy posprząta na własnym podwórku** – odbija piłeczkę Eugeniusz Kłopotek.

Przedstawione argumenty mają charakter przede wszystkim *ad personam*. Co ciekawe, ostatnią wypowiedź powtórzono w wyeksponowanym graficznie wymku. Przekaz opatrzony jest nagłówkiem:

Zimna wojna w koalicji PO-PSL (tytuł)

RZĄD Ludowcy **nie mogą darować** Donaldowi Tuskowi **ostrych słów** o standardach moralnych w polityce (podtytuł)

Przytoczone wypowiedzi mają być przesłankami wspierającymi dziennikarską tezę o zimnej wojnie. Zwraca uwagę sposób wprowadzenia przez autorów do narracji głosów reprezentujących PO. Korpus rozpoczyna wypowiedź o koncyliacyjnym charakterze wiceszefa klubu PO: „Rozumiemy, że w PSL jest potrzeba wyrażania emocji”. W następnym zdaniu dziennikarze piszą: „Jednak nieoficjalnie politycy Platformy nie oszczędzają koalicjanta” i przytaczają anonimową wypowiedź: „PSL musi przetrwać i zrozumieć, że nie będzie pobłażania – mówi jeden z nich”. To jeden z dwóch przypadków w tym tekście, kiedy anonimowy głos wykorzystano do podważenia wypowiedzi polityka, którego tożsamość jest znana. Przekaz kończy się anonimowym cytatem bliżej nieokreślonych przedstawicieli PO: „Jak nic będzie awantura – nie ukrywają jej [PO] posłowie”.

W *leadzie* autorzy omawianego przekazu piszą o stosunkach między koalicjantami: „Tak źle jeszcze nie było”, a przytoczone wypowiedzi mają być potwierdzeniem tej tezy. Jednak w korpusie można również przeczytać:

Jak wyglądają relacje między Tuskiem a Pawlakiem? Na wtorkowym posiedzeniu rządu **nie było widać między nimi chłodu**. Ale kiedy w programie posiedzenia pojawił się punkt

dotyczący straży pożarnej, na twarzach ministrów PO pojawiły się skryte uśmiešky.

Druga część tego ekscerptu ma być kolejnym argumentem na rzecz tezy o złych stosunkach, choć w istocie jest sofizmatem, za pomocą którego autorzy próbują pokazać określony związek przyczynowo-skutkowy. Powstaje zatem pytanie: czy dziennikarz tylko obiektywnie referuje zaistniały konflikt (przytaczając wypowiedzi polityków zgodnie z intencją i chronologią), czy może dzięki odpowiedniemu zestawieniu cytatów niejako konstruuje spór? Z jednej strony bezpośrednie przytoczenia sprawiają, że przekaz zdaje się być obiektywny, pozbawiony wartościowania ze strony dziennikarza. Z drugiej strony – jak w tym wypadku – w wiadomości można znaleźć następujące fragmenty:

Ludowcy są **oburzeni** słowami Donalda Tuska (...) (lead);
Jednak nieoficjalnie politycy Platformy **nie oszczędzają koalicjanta**;
PSL **nie pozostaje dłużne i otwarcie krytykuje** szefa rządu;
(...) ludowcy **ostro komentowali** słowa premiera. **Emocje nie opadły** jeszcze wczoraj;
Politycy PO **nie żałują ludowców**;

Pełnią one funkcję wprowadzenia lub komentarza do przytoczonych wypowiedzi polityków i na tym poziomie wprowadzają wartościowanie, podobnie jak inne przykłady:

Zimna wojna w koalicji. Tak źle jeszcze nie było (lead);
Ludowcy **zapowiadają, że wezmą odwet** i jeszcze w tym tygodniu odrzucą pomysł PO (...) (lead);
Co wywołało irytację ludowców?;
Stosunki w koalicji może jeszcze pogorszyć decyzja w sprawie zawieszenia finansowania partii politycznych. Sztandarowemu pomysłowi Platformy ludowcy **otwarcie mówią „nie”**

stanowią ramy interpretacyjne, które wskazują czytelnikowi, by przytoczone opinie i fakty odczytywał w kontekście emocjonalnego konfliktu¹¹.

Warto na koniec dodać, że przedmiotem tego przekazu jest spór wywołany słowami premiera, których autorzy nawet nie przytoczyli, a jedynie przypomnieli, czego dotyczyły.

Omawiając taktykę „dialogowość”, zwróciłam uwagę na argumentację złożoną z między innymi przywoływanymi (w formie bezpośredniej lub zapośredniczonej) wypowiedzi polityków. Sposób zestawienia ich w narracji przekazu przypomina zapis audycji publicystycznej, w której rywale nie tyle dyskutują ze sobą, co popisują się chwytami erystycznymi. Tak jak we współczesnych

11. Więcej o ramach interpretacyjnych (w tym o ramie konfliktu) piszę w (Modrzejewska 2012).

mediach elektronicznych nie ma czasu na rzeczowe przedstawienie problemu, tak i w gazetach łatwiej jest zacytować kilka bon motów, niż przeznaczyć łamy dziennika na obszerne omówienie tematu. W omawianej taktyce struktura *quasi*-dialogu (który czasem przypomina polilog) sprzyja interpretowaniu przekazu w kategorii konfliktu. Podobnie jest w wypadku następnej wyróżnionej przeze mnie taktyki argumentacyjnej stosowanej przez dziennikarzy.

12. Taktyka: opozycyjność

Taktyka ta polega na przedstawieniu dwóch stron na zasadzie opozycji, z czego ma wynikać podział implikujący spór. Przykładem tego może być przekaz poświęcony planom koalicyjnych PO i PSL dotyczącym spotkań partii z wyborcami („Rzeczpospolita”, nr 229, 30.09.2009), który już na poziomie nagłówka wskazuje na niedającą się pogodzić opozycję:

PO na wieś, PSL do miast (tytuł)

RYWALIZACJA KOALICYJNYCH UGRUPOWAŃ Przed wyborami obie partie zmieniają taktykę. Czy nowe strategie im się opłacą? (podtytuł).

Podobnie jak w taktyce „dialogowość” dziennikarz dopuszcza naprzemienienie głosu reprezentujące strony domniemanego konfliktu, tak w taktyce „opozycyjność” nie tylko kolejne akapity poświęcone są raz jednej, raz drugiej stronie, ale podział wprowadzony jest również na poziomie jednego akapitu, a nawet jednego zdania. Przykładem jest następujący fragment¹²:

Platforma chce mieć swojego kandydata na wójta w każdej gminie. [vs] Władze PSL ustaliły, że w przyszłorocznych wyborach samorządowych ludowcy wystawią swoich kandydatów na wójtów, burmistrzów i prezydentów we wszystkich miastach.

PO zaczyna 16 listopada. [vs] PSL też mobilizuje siły na jesień.

Partia Tuska będzie się chwalić schetynówkami, Orlikami i wprowadzaniem darmowego Internetu na wsiach, [vs] ludowcy – osiągnięciami w samorządach.

O tym, że autorzy chcą przedstawić daną sprawę w kategorii sporu, świadczy pierwszy dopuszczony głos. Jest on umieszczony bezpośrednio po opisie planu PO nazwanego *729 spotkań na 729 dni rządu*:

– To [plan PO] absolutnie nie jest kampania przeciw PSL – zastrzega Leszek Korzeniowski z PO, szef Sejmowej Komisji Rolnictwa.

.....
12. Podział na opozycyjne strony zaznaczono następująco: [vs]

Polityk odpowiada na przewidywane, nieprzytoczone wcześniej zarzuty (figura *prolepsis*), co sprawia, że przedstawiana sprawa odczytywana jest przez odbiorcę jako przedmiot sporu. Ponadto dziennikarze piszą o „rywalizacji” i „ofensywie” oraz pytają: „Ale czy uda się [dobre relacje koalicyjne] utrzymać?”.

Opisane strategie mogą również współwystępować, jak to ma miejsce w wypadku przekazu („Rzeczpospolita”, nr 272, 21.11.2007) opatrzonego nagłówkiem:

Donald Tusk szlifuje exposé, [vs] opozycja czeka na konkrety (tytuł)
PREMIER W PIĄTEK POPROSI O WOTUM ZAUFANIA | W Sejmie nie będzie prezydenta. Lech Kaczyński jedzie do Gruzji (podtytuł).

Przeciwnymi stronami są Tusk oraz przedstawiciele opozycji, przy czym przywołanie premiera jest tylko zabiegiem metonimicznym, gdyż stroną rządową reprezentują koalicyjni politycy. Mimo że relacja dotyczy wygłoszenia exposé Tuska, to w nagłówku dziennikarka informuje, że nie wysłucha go prezydent. Tym samym nawiązuje do – oczywistego dla czytelnika – sporu na linii premier-prezydent. Ten zabieg świadczy o tym, że w narracji konkurują dwa wątki, choć oba związane są z potencjalnym konfliktem.

Trudno wskazać, o czym jest ten „news”. Na temat treści exposé nie ma żadnej informacji, gdyż jak mówi jeden z cytowanych polityków: „Rola i ranga exposé polega na tym, że wszyscy poznajemy je dopiero podczas wygłaszania”. Przekaz składa się z dziewięciu przywołanych bezpośrednio lub zreferowanych wypowiedzi przypominających polilog. Większość z nich dotyczy wystąpienia premiera i utrzymana jest na podobnym merytorycznie poziomie argumentacyjnym:

Zdaniem Zbigniewa Chlebowskiego, szefa Klubu PO, piątkowe wystąpienie będzie „interesujący przesłaniem do Polaków”. – Pewnie usłyszymy, że skończył się czas upiorny, a zacznie się sielanka – ripostuje Cymański.

Powstaje pytanie, czego odbiorca dowiaduje się – mówiąc ogólnie – o świecie z tych wypowiedzi? Na ile są one istotne, by zajmować łamy gazety? Czy wnoszą coś nowego do wiedzy czytelnika?

Co ciekawe, wątek nieobecności prezydenta opiera się na relacji „Gazety Wyborczej”. „Rzeczpospolita” przypomina o sporze jej konkurencji z Kancelarią Prezydenta:

Kancelaria wydała oświadczenie, w którym zarzuca dziennikarzom „GW” nierzetelność i kłamstwa w informowaniu o tej sprawie. „Sugestia, że prezydent

zdecydował się złożyć wizytę, ponieważ nie chciał wysłuchać exposé premiera, jest kuriozalna” – głosi komunikat.

Zamiast własnej relacji, dziennikarka powołuje się na cudzą i wykorzystuje okazję, by wprowadzić do narracji kolejny spór (po sporze na linii premier-opozycja i premier-prezydent). Wątek pozostaje jednak nierozwinięty. Przywołanie oświadczenia Kancelarii mogłoby wskazywać, że „Rzeczpospolita” dystansuje się od oceny przyczyn, dla których Kaczyńskiego nie będzie w dniu programowego wystąpienia premiera. Niemniej autorka tekstu kończy wiadomość następująco:

– Szkoda, że prezydent nie uwzględnił w swoim kalendarzu wysłuchania exposé. Ale nie dziwi mnie to, bo prezydent do Sejmu w ważnych momentach po prostu nie przychodzi – komentuje Olejniczak.

Jak pisze Piekot (2006: 199) „we współczesnych wiadomościach pojawia się wiele technik wartościowania za pomocą cytatów, które trudno pogodzić z ciągle dominującym poglądem o czysto informacyjnym i bezstronnym ich charakterze”. Tezę tę potwierdza również omawiany materiał badawczy. Wartościowaniu mogą służyć:

- wybór osób, które zostaną przytoczone (reprezentacja głosów dopuszczonych);
- wybór wypowiedzi wygłoszonych przez dane osoby (w tym ich jakość argumentacyjna);
- wybór formy przytoczenia (cytat bezpośredni lub zreferowana wypowiedź);
- wybór czasowników narracyjnych (czasowników mówienia, operatorów metatekstowych) wprowadzających cytaty;
- sekwencja cytatów w strukturze wiadomości (w tym kolejność występowania dopuszczonych głosów reprezentujących poszczególne strony);
- wybór cytatów do wyeksponowanych graficznie elementów wiadomości.

W klasycznych zasadach warsztatu dziennikarskiego zwraca się uwagę na potrzebę obiektywizmu. Jego wyznacznikiem w przekazach relacjonujących spór ma być przytoczenie racji (interpretacji) stron konfliktu. Zgodnie z średniowieczną maksymą *auditur et altera pars* wysłuchanie „drugiej strony” miałoby gwarantować odbiorcy wyrobienie sobie rzetelnej opinii o spornej sprawie (Szymanek 2001: 71). Można zatem zapytać, czy zarówno dobór przytaczanych osób (stron), jak i samych wypowiedzi (ich jakość argumentacyjna) daje

czytelnikowi możliwość racjonalnej oceny omawianej w przekazie sprawy?

Z badanego przeze mnie materiału wynika, że wypowiedzi polityków zawierające nierzeczową argumentację przeważają w wiadomościach odnoszących się do konfliktu. Zdaje się, że to od nich dziennikarz rozpoczyna proces tworzenia wiadomości. Inaczej mówiąc – bez tych wypowiedzi nie byłoby „newsów”. Co za tym idzie, przedmiotem przekazu staje się nie tyle wydarzenie, które jest (potencjalnie) sporne, ile sam spór jako taki. A normalny dla demokracji konflikt przedstawia się jako wydarzenie ekstraordynaryjne (choć paradoksalnie występujące na co dzień) i niepożądane.

W najlepszym wypadku niemerytorycznym wypowiedziom towarzyszy również argumentacja *ad rem*, jak w wiadomości zatytułowanej Prezydent: *Chcę kompromisu, rząd – nie*, poświęconej „kolejnemu sporowi na linii prezydent-MSZ”, który dotyczył braku podpisu prezydenta pod nominacjami ambasadorskimi („Gazeta Wyborcza”, nr 163, 14.07.2009). W pierwszym akapicie dziennikarz pisze jakoby MSZ uważało „obstrukcję prezydenta” za zemstę. W tym kontekście przytoczona jest następująca opinia Kaczyńskiego:

W jego [prezydenta] opinii spór o ambasadorów ma charakter czysto propagandowy. – Rząd chce w ten sposób przykryć sprawę ustawy medialnej czy poszukiwania pieniędzy na dziurę budżetową w NBP – mówił Lech Kaczyński. – Jestem gotowy do kompromisu, ale ze strony MSZ woli kompromisu nie widzę – dodał.

W pierwszej kolejności do czytelnika trafia komunikat, że prezydent zmienia temat (technika erystyczna), uciekając od odpowiedzi na zarzuty MSZ, a następnie przechodzi do ataku na rząd. W następnym akapicie dopiero – co ważne – referowane jest stanowisko mające cechy merytorycznej argumentacji. Prezydent chciałby, żeby rząd wcześniej uzgadniał z nim kandydatury, zanim zostaną one przedstawione krajom przyjmującym polskich ambasadorów. Jednakże akapit kończy się następującym cytatem: „To stawia mnie w sytuacji niezręcznej – argumentował prezydent”. Tak więc sprawa z obszaru sposobu uprawiania polityki zostaje przeniesiona (przez dziennikarza za pomocą odpowiednio dobranego cytatu) na obszar dyskomfortu psychicznego prezydenta. Dopiero dalej przytoczone są fakty i zapowiedzi działań, które miałyby przeczyć tezie o obstrukcji.

Charakterystyczne dla dużej liczby wiadomości prasowych jest zakończenie tego przekazu. Mianowicie chodzi o przywoływanie wypowiedzi wygłoszonych przez polityków w stacjach telewizyjnych i radiowych. Są one rodzajem odpowiedzi w konstruowanych przez dziennikarza *quasi*-dialogach lub

komentarzem opisywanej sprawy, choć czas ich wygłoszenia nie musi być zgodny z zakładaną w tekście chronologią. Omawiana wiadomość kończy się następującą wypowiedzią:

– Nam zależy na tym, aby polska służba dyplomatyczna działała dobrze bez względu na to, z jakiej opcji politycznej są ambasadorzy. Blokowanie nominacji albo pozostawianie kandydatów na stanowisku chargé d'affaires osłabia naszą politykę zagraniczną – stwierdził w TVN24 przewodniczący sejmowej komisji spraw zagranicznych, poseł Platformy Andrzej Halicki. Podkreślił też, że w Polsce nie mogą istnieć „dwie dyplomacie”.

Należy zwrócić uwagę, że „ostatnie słowo” w tym sporze należy do przedstawiciela PO, choć nie jest znana czytelnikowi data emisji tej opinii. Autor zamyka możliwość odniesienia się „drugiej strony” do tych słów o „blokowaniu nominacji”, jak również sam ich nie komentuje, co może sugerować odbiorcy, kto ma rację. Ponadto w ostatnim zdaniu zawarta jest presupozycja, że istnieją dwie dyplomacie, a jedną z nich prowadzi prezydent, osłabiając politykę zagraniczną. To rozumowanie z entymematyczną przesłanką o szkodliwości takiej sytuacji wydaje się być racjonalne dla czytelnika i tym bardziej odróżnia się od przytoczonych niemerytorycznych wypowiedzi prezydenta. W ten sposób dziennikarz – dobierając odpowiednio ekscerpty z różnych źródeł – wpływa na interpretację faktów.

13. Zakończenie

W niniejszym artykule starałam się na przykładowym materiale prześledzić, jak dziennikarze kształtują spór publiczny, którego immanentnym składnikiem jest różnego typu argumentacja.

Rolą dziennikarza z pewnością jest „odtworzenie” sporu i linii argumentacyjnych podawanych przez zaangażowane strony. Niemniej w wiadomościach poświęconych konfliktom politycznym szczególnie łatwo można wartościować i wpływać na odbiór treści – na przykład poprzez cytowanie wypowiedzi zawierających błędy logiczne lub mających cechy niemerytorycznej argumentacji. Pirie (2006: 55) wskazuje na konsekwencje takiej praktyki dziennikarskiej:

Niska jakość debat parlamentarnych po części zawiniona jest przez prasę. Tak długo, jak długo będą istnieć schlebający politykom dziennikarze, wysławiający zwykły, obelżywy *ad hominem* jako „ciętą ripostę”, znajdą się politycy ślęczący po nocach nad klejnocikami w rodzaju „jakby padł ofiarą martwej owcy”. Grają pod publiczność.

Rola dziennikarzy nie ogranicza się jedynie do mniej lub bardziej obiektywnego referowania wydarzeń ze sceny politycznej. Opisane przeze mnie taktyki argumentacyjne służą w mojej opinii do (współ)tworzenia sporu politycznego. Wybierając odpowiednie wypowiedzi polityków, kompilując różne źródła informacji (w tym nieweryfikowalne źródła anonimowe), dziennikarze pokazują świat współczesnej polskiej polityki w kategorii ciągłej walki różnych stron. Często wątki sporu poruszane są kosztem merytorycznej informacji.

Wykorzystywane taktyki są poręczne, gdyż służą za łatwe i szybkie w użyciu schematy przekazywania informacji i opinii. Przypomina to zjawisko toposów inwencyjnych, o których Korolko (1990: 60) pisał:

dla sofistów *tópoi* oznaczały wypróbowane środki oratorskie, dzięki którym do każdego tematu można znaleźć – jak sądzono – skuteczne schematy myślowe, pojęcia ogólne, argumenty, także banały. W miarę jak kosztowała retoryka sofistyczna, *tópoi* stawały się kliszami myśli i słów, redukującymi retorykę do erystycznych sztuczek.

Jak wskazuje omawiany materiał, stosowanie opisanych taktyk argumentacyjnych może ograniczyć autokrytycyzm autora przekazu i sprzyjać pojawianiu się nieścisłości, luk i błędów w argumentacji, a co za tym idzie, znacząco obniżyć wartość przekazu i prestiż gazety.

Bibliografia

Arystoteles (1990) *Dzieła wszystkie*, t. 1, przekł. K. Leśniak, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Budzyńska-Daca Agnieszka (2008) *Sztuka argumentacji*. W: *Retoryka*, pod red. Marii Barłowskiej, Agnieszki Budzyńskiej-Dacy, Piotra Wilczka, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 57–76.

Grochal Renata, Szacki Wojciech (2008) *PO na podbój Europy*, „Gazeta Wyborcza”, nr 167, 18.07.2008.

Grochal Renata, Wroński Paweł (2009) *Druga wojna o krzesło na szczycie*, źródło: http://wyborcza.pl/1,76842,6319868,Druga_wojna_o_krzeslo_na_szczycie.html (dostęp 2.11.2012).

Internet a polskie elity polityczne – cyberprofesjonaliści czy cyberamatorzy?, źródło: <http://prezi.com/8gx69lrfbfl/internet-a-polskie-elity-polityczne-cyberprofesjonalisci-czy-cyberamatorzy> (dostęp 19.11.2012).

Kochan Marek (2005) *Pojedynek na słowa. Techniki erystyczne w publicznych sporach*, Kraków, Wydawnictwo Znak.

Korolko Mirosław (1990) *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa,

Wiedza Powszechna.

Lakoff George, Johnson Mark (1988) *Metafory w naszym życiu*, przekł. T. Krzeszowski, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy.

Lemmermann Heinz (1994) *Szkoła dyskusowania. Techniki argumentacji. Dyskusje. Dialogi*, Wrocław, Wydawnictwo Astrum.

Łukaszewicz Agata (2009) *Spór o krzesło w UE nierozstrzygnięty*, źródło: <http://www.rp.pl/artukul/92106,283083-Spor-o-krzeslo-w-UE-nierozwiazany.html> (dostęp 2.11.2012).

Modrzejewska Ewa (2012) *Retoryczna strategia sporu politycznego w perspektywie framingu na podstawie dzienników opinii z lat 2005–2009*. W: *Między znaczeniem a działaniem. Retoryka i władza*, pod red. Agnieszki Kampki, Warszawa, Wydawnictwo SGGW, s. 153–170.

Oceny instytucji publicznych. Komunikat z badań (2012) nr BS/39/2012, Warszawa CBOS.

Oceny pracy dziennikarzy. Komunikat z badań (2006) nr BS/179/2006, Warszawa, CBOS.

Opinie o działalności instytucji publicznych. Komunikat z badań (2006) nr BS/104/2006, Warszawa, CBOS.

O uczciwości i rzetelności zawodowej. Komunikat z badań (2006) nr BS/37/2006, Warszawa, CBOS.

Perelman Chaïm (2002) *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, przekł. M. Chomicz, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.

Piekot Tomasz (2006) *Dyskurs polskich wiadomości prasowych*, Kraków, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.

Pirie Madsen (2006) *Logika zwyciężania sporów. Broń przeciwko kłamcom i krętaczom*, przekł. T. Misiorek, Gliwice, Wydawnictwo Helion.

Schopenhauer Aartur (1976) *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*, przekł. B. i L. Konorscy, Kraków, Wydawnictwo Literackie.

Słownik języka polskiego PWN, źródło: <http://sjp.pwn.pl> (dostęp 10.11.2012).

Słownik polityki (1996) pod red. Marka Bankowicza, Warszawa, Wiedza Powszechna.

„Studia Politologiczne” (2011) nr 21: *Kultura polityczna Internautów w Polsce*, pod red. Jana Garlickiego, Warszawa.


Szymanek Krzysztof (2001) *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.

Journalist – a re-creator or the creator of the public argument?

The argumentative tactics in press news on politics

The main source of information on the political dispute (which is typical for democracy) are the media. As the researches show the reader trusts that facts and opinions the journalists write about are accurate and reflect the opinions of both the sides. According to my news analysis I describe argumentative tactics which are used by the journalists to co-create the political dispute. They select public quotes and source of information to show the current political scene as an ongoing, hostile struggle.

Key words: argumentation, argumentative tactic, fallacy, political dispute, journalist



Marta Więckiewicz
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

SPORY INTERNETOWE *FLAME WARS* – UWARUNKOWANIA I CECHY

Artykuł dotyczy sporów internetowych *flame wars*. Przedstawiono tu możliwości wykorzystania dorobku retoryki w badaniach nad formami komunikacji internetowej i wskazano na możliwość zastosowania koncepcji metodologicznych Edwina Blacka w tego rodzaju analizach. W części poświęconej uwarunkowaniom *flame wars* zwrócono uwagę na problem wtórnej oralności. Następnie wskazano i omówiono na przykładach najistotniejsze cechy *flame wars*, a także opisano charakterystyczny przebieg tego rodzaju sporów.

Słowa kluczowe: krytyka retoryczna, komunikacja internetowa, forum internetowe, spór, *flame war*

Internet nazywany bywa współczesną agorą, ponieważ stanowi przestrzeń licznych dyskusji (m.in. Burnett, Marshall 2003: 105). Tematyka i forma sieciowych rozmów jest niezwykle zróżnicowana, tak jak zróżnicowane są zainteresowania internautów, ich kompetencje komunikacyjne oraz motywacje. Ryszard W. Kluszczyński (2002: 9) o komunikowaniu się internautów pisze w następujący sposób: „(...) mówienie z rozdzielonych światów, słuchanie innych mówiących z oddali pozwala odnaleźć porozumienie bez potrzeby rezygnowania z autonomii. Porozumienie wolnych jednostek. Szepczące do siebie wyspy. Dyskutujące archipelagi”. To optymistyczne czy wręcz idealistyczne spojrzenie na komunikację internetową. Nawet pobieżna analiza dyskusji online pokazuje, że często celem internautów nie jest porozumiewanie się, a prowadzenie sporów, które – jak niejednokrotnie bywa – okazują się celem samym w sobie.

1. Retoryka a technologie komunikacyjne. Założenia badawcze

Przestrzeń internetowa jest bogatym źródłem materiałów badawczych, z którego czerpią przedstawiciele wielu dyscyplin naukowych: językoznawcy, literaturoznawcy, socjologowie, psycholodzy, medioznawcy, antropolodzy itd. Możliwość prowadzenia badań nad internetem na gruncie tak różnorodnych

dyscyplin naukowych wynika z pewnej uniwersalności tego medium czy też z jego wieloaspektowości (np. internet jest narzędziem komunikacji interpersonalnej, ale jednocześnie masowej). W związku ze złożonością i z niejednoznacznością zjawisk czy procesów, jakie zachodzą w sieci, badania nad internetem często mają charakter interdyscyplinarny, ponieważ połączenie różnych perspektyw badawczych pozwala na pełniejszą analizę problemów związanych chociażby z komunikowaniem się w sieci.

Niezwykle interesujący jest nurt badań związany z odnoszeniem funkcjonowania nowych technologii komunikacyjnych do bogatego dorobku retoryki. Ta przestrzeń badawcza jest dopiero rozpoznawana, ale nie ulega wątpliwości, że choć zmieniają się technologie komunikacyjne, a wraz z nimi zmienia się komunikacja społeczna, to retoryka jako teoria budowy oraz analizy tekstów¹ może być istotną płaszczyzną odniesienia czy też źródłem przydatnych narzędzi badawczych w analizach komunikacji internetowej (Lichański 2000: 124-127, 155). Jak napisał Jakub Z. Lichański (2000: 127), „Retoryka (...) nie straciła nic ze swej atrakcyjności w świecie komputerów”. Autor jest zdania, że jeśli w badaniach nowych form piśmienności szczególnie istotne są pytania o sposób konstruowania tekstu, o cel konstrukcji tekstu, to retoryka okazuje się dobrym narzędziem, by znaleźć odpowiedzi na te pytania (Lichański 2000: 129). Wiąże się to m.in. z faktem, że skoro posługujemy się (w sposób świadomy lub nie) technikami retorycznymi, konstruujemy dowolne teksty w sposób retoryczny, to „nie ma tekstu, którego nie można by opisać, używając kategorii retorycznych” (Lichański 2000: 134).

Istnieje wiele szczegółowych zagadnień, które wiążą się z relacjami pomiędzy retoryką a nowymi technologiami komunikacyjnymi. Jedno z zagadnień dotyczy „języka komputerów” (*computer language*). Problem ten analizuje m.in. James W. Chesebro (1990: 162-167), który zauważa, że nie jest to tylko kwestia technologiczna, ponieważ programiści piszący kod jednocześnie modelują pewien schemat komunikacji, który później będzie twórczo wykorzystywany przez użytkowników sieci komputerowych. Natomiast Lichański (2000: 127)

.....

1. Retoryka, zgodnie z koncepcją Lichańskiego (2000: 135), dokładnie będzie definiowana jako system formalny, „w którym określone są reguły konstruowania, analizowania, *resp.* wypowiedziania nieskończonej liczby poprawnych tekstów zbudowanych ze skończonej liczby poprawnych zdań, *resp.* periodów, przy czym i zdania, *resp.* periody, i teksty, są: – uporządkowane *inwencyjnie*, *dyspozycyjnie* i *elokucyjnie* – uporządkowanie to służy przedstawieniu w naoczności określonych idei i odwołuje się do określonych wartości”. Wymienione działania są wynikiem aktów intencjonalnych autora.

zadał pytanie, czy „języki, jakimi »mówią« komputery, są [...] zretoryzowane?” i odpowiedział na nie twierdząco, zaznaczając, że są zretoryzowane według ogólnych zasad, jakim podlegają języki sformalizowane (istotny jest tu system reguł umożliwiający tworzenie dowolnych tekstów).

Problem relacji pomiędzy nowymi technologiami a retoryką odnoszony jest również do zagadnienia struktury tekstu w sieci (hipertekstu). Mariusz Pisarski (2003: 264) twierdzi, że hipertekst to:

nieliniarna i niesekwencyjna organizacja danych, tekst rozbity na poszczególne segmenty (leksje) na wiele sposobów połączone ze sobą odsyłaczami, po których czytelnik nawiguje według własnego uznania. (...) aby kontynuować lekturę, czytelnik może przejść z pojedynczego bloku tekstu do jednego lub najczęściej wielu innych elementów tekstowych, graficznych, dźwiękowych lub filmowych. To każdy dokument, w który oprócz jego linearnej struktury, wpisane są inne wybory.

Lichański (2000: 127) podkreśla, że hipertekst to specyficzna struktura zapisu tekstu. Trafnie określa tę konstrukcję jako szkatułkową, ponieważ można ją sobie wyobrazić jako strukturę przestrzenną, tzn. pewne słowa stanowią szkatułki mieszczące w sobie kolejne słowa (por. również Mierzejewski 2004: 12-20). Możliwość retorycznej analizy hipertekstu jest szczególnie interesująca w przypadku hipertekstu literackiego (por. Aarseth 1997).

Największe zainteresowanie badaczy budzi jednak możliwość wykorzystania dorobku retoryki w analizie komunikacji internetowej, nazywanej też komunikacją zapośredniczoną komputerowo (CMC – *Computer Mediated Communication*). Proponowane tu ujęcia są niezwykle różnorodne. Można wskazać chociażby szczegółowe analizy polskich badaczy, którzy rozpoznają charakter poszczególnych form komunikacji internetowej, np. publikacje: *Facebook jako przykład retoryki uczestnictwa* Oliwii Tarasewicz-Gryt (2010: 46-58) czy *Retoryka w Internecie. O zastosowaniu retoryki do analizy zjawisk komunikacyjnych w Sieci na przykładzie serwisów plotkarskich* Kamili Miłkowskiej-Samul (2010: 59-72).

W ostatnim z wymienionych obszarów badawczych mieszczą się zaprezentowane w niniejszym artykule analizy uwarunkowań i cech *flame wars*. Nazwę *flame war* (*flame* – płomień, *war* – wojna) wprowadzili internauci, ale przyjęli ją i posługują się nią również badacze zajmujący się analizowaniem procesów komunikacji internetowej (funkcjonuje także spolszczona wersja tego terminu, tzn. „flejm”). Alina Naruszewicz-Duchlińska definiuje *flame war* jako kłótnię internetową o wyjątkowym nasileniu napastliwości, odbiegającym od poziomu

zwykłej polemiki. W początkowym okresie rozwoju komunikacji internetowej flejmy rozgrywały się między osobami wymieniającymi e-maile czy wśród użytkowników grup dyskusyjnych. Obecnie flejmy toczne są głównie na forach internetowych, ale również w blogosferze, serwisach mikroblogowych czy serwisach społecznościowych.

Założenia badawcze, jakie znajdą zastosowanie w przypadku analizy uwarunkowań i cech *flame wars*, wywodzą się z pracy *Rhetorical Criticism. A Study in Method* Edwina Blacka. Autor przedstawia i poddaje dyskusji trzy ujęcia metodologiczne – trzy możliwości badania tekstów (Black 1965: 19-35). Pierwsza z nich to analiza tekstu jako elementu momentu dziejowego (*movement study*). Indywidualne wystąpienie jest tu postrzegane jako część większej całości. Argumentacja rozpatrywana jest w bardzo szerokim kontekście historycznym. Ta koncepcja wiąże się z odkrywaniem historii pewnych wzorów retorycznych, z szukaniem elementów łączących retorykę w różnych okresach. Dyskurs retoryczny postrzegany jest jako element procesu kształtowania się opinii publicznej. Black wyraża jednak wątpliwość, na ile możliwe jest, by badacze różnych epok widzieli działania retoryczne w podobny sposób i czy to ujęcie nie wiąże się z niepotrzebnym odrzucaniem współczesnych koncepcji na rzecz wracania do przeszłych. Drugie ujęcie badawcze polega na zwracaniu uwagi na aspekt psychologiczny wypowiedzi. Dyskurs retoryczny postrzegany jest jako symptom albo konsekwencja osobistej historii, osobowości mówcy i element konfiguracji społecznej. Black wyraża jednak wątpliwość, na ile badania motywów człowieka oraz relacji pomiędzy osobowością mówcy i dyskursem są możliwe (aspekt funkcjonowania tekstu w pewnym kontekście społecznym nie budzi wątpliwości Blacka). Trzecia propozycja metodologiczna łączy się z neoarystotelizmem. Jak zaznacza autor, koncepcja ta nie została wyrażona wprost w pracach badaczy związanych z tym nurtem, ale z nich wynika. Dyskurs retoryczny jest tu postrzegany w perspektywie komunikacji społecznej – jako stworzony po to, by osiągnąć ustalone rezultaty wobec określonej publiczności, w specyficznym kontekście.

W niniejszym tekście znajdzie zastosowanie trzecia z wymienionych możliwości praktyki krytyki retorycznej. Ujęcie to zostało wybrane z uwagi na uwypuklenie znaczenia kontekstu, a także podkreślenie znaczenia dyskursu retorycznego w procesie komunikacji społecznej. Należy jednak poczynić zastrzeżenie związane z założeniem Blacka o reagowaniu publiczności na dowody i racjonalne argumenty. W przypadku badanych w niniejszym tekście sporów większe znaczenie będzie miało jednak uleganie emocjom.

Materiał źródłowy wykorzystany w niniejszej pracy pochodzi z forów internetowych funkcjonujących jako część portalu Gazeta.pl. Jak wskazują statystyki, odnotowano 141 532 728 wypowiedzi na 4 870 forach (<http://forum.gazeta.pl/forum/0,0.html>, stan na 21.01.2013 r.). Nie jest możliwe wskazanie liczby użytkowników biorących udział w dyskusjach, ponieważ na wielu forach nie ma obowiązku logowania się, a tam, gdzie taki obowiązek istnieje, jeden użytkownik może pisać pod wieloma pseudonimami (nickami). Fora internetowe pełnią różnorodne funkcje. Ich użytkownicy szukają tu informacji, opinii, wsparcia, rozrywki, ale też szerzą określone poglądy czy nawiązują znajomości. Na potrzeby niniejszego tekstu wybrano wątki ze zróżnicowanych tematycznie forów internetowych (*Emama, Niemowlę, Łódź, Kraj*), aby pokazać wspólne cechy flejmów niezależne od ich różnorodności tematycznej. Temat forum dyskusyjnego w pewnej mierze wpływa na prawdopodobieństwo pojawienia się flejmu, jednak nie stanowi czynnika jednoznacznie warunkującego ten fakt. Można się spodziewać, że na forum *Kraj*, które dotyczy głównie bieżących wydarzeń politycznych i społecznych, flejmy będą się zdarzać dość często, ponieważ walczą tu na słowa zwolennicy opozycyjnych wobec siebie opcji politycznych; jednak flejmy dotyczą również (co niekiedy dziwi osoby, które dopiero odkrywają świat internetu, tzw. *newbies*) tematów związanych z życiem codziennym, wychowaniem dzieci itd. Badania przedstawione w niniejszym tekście mają charakter jakościowy, nie ilościowy. Przedstawiane tu spostrzeżenia i wnioski wynikają nie tylko z analiz wybranych flejmów, lecz także z badań mechanizmów komunikowania się użytkowników internetu.

W pierwszej części niniejszego tekstu analizie zostaną poddane uwarunkowania sporów internetowych typu *flame wars*. Problem ten można nakreślać bardzo szeroko (uwarunkowania psychologiczne, technologiczne, ale również socjologiczne itd.), jednak w związku z ujęciem badawczym przyjętym w niniejszym artykule analizie poddana zostanie kwestia wtórnej oralności komunikacji na forach internetowych. W drugiej części artykułu wskazane zostaną najistotniejsze cechy sporów internetowych typu *flame wars* (stanowiące bezpośredni rezultat charakteru CMC) i określona zostanie charakterystyczna dynamika tego rodzaju sporów.

2. Uwarunkowania *flame wars* – problem wtórnej oralności

Walter J. Ong (1992: 23, 32) wskazuje na złożone relacje pomiędzy oralnością pierwotną (oralność kultury niezmienionej znajomością pisma lub druku) a oralnością wtórną (której istnienie zależy od pisma i druku, a która związana jest z rozwojem technologii: telefonu, radia, telewizji). Jak pisze badacz (Ong 1992: 22), „W diachronicznym ujęciu przeszłości i terażniejszości Homer i telewizja mogą siebie tłumaczyć”. Pisząc o psychodynamice oralności, Ong zwraca uwagę na problem mnemoniki i formuł, a także na takie aspekty słowa dźwiękowego, jak: addytywność, nagromadzenie, redundancja, zachowawczość, bliskość ludzkiego świata, zabarwienie agonistyczne, empatia i zaangażowanie, homeostaza, sytuacyjność (Ong 1992: 55-87). Dostrzega on przejście retoryki od świata oralnego do świata pisma i stwierdza, że retoryka pierwotnie wiązała się z oratorstwem, ale była i jest paradygmatem każdego dyskursu, także pisma (Ong 1992: 30, 159).

W odniesieniu do problemu sporów internetowych należy zwrócić uwagę zwłaszcza na kwestię ulotności, o której Ong pisze (1992: 55-56), że jest ona charakterystyczna dla kultury oralnej. Ta ulotność, efemeryczność jest widoczna również w internecie. Każdy użytkownik sieci, który opublikuje pewien tekst czy obraz, może go w dowolnej chwili przekształcić lub usunąć. Oczywiście istnieje prawdopodobieństwo, że ktoś inny zapisze daną treść zanim zostanie ona edytowana lub skasowana (np. zrobi zrzut ekranowy, aby zachować obraz danej strony internetowej), jednak są to wyjątkowe przypadki, które nie podważają jednej z podstawowych cech internetu, jaką jest zmienność. Ta cecha ujawnia się również w sporach *flame wars* toczonych na forach internetowych, gdzie zdarza się, że niektóre wypowiedzi zostają skasowane przez moderatora z uwagi na nieprzestrzeganie przez ich autorów netykiety czy obowiązującego na forum regulaminu. Cały wątek może również zostać przeniesiony na inne forum. Efemeryczność łączy się również ze zmienianiem nicków (pseudonimów) przez niektórych uczestników dyskusji czy z przyłączaniem się do dyskusji oraz jej porzucaniem w dowolnym momencie.

Należy również wspomnieć o innej cesze, jaką Ong (1992: 101, 230) uznaje za typową dla kultury oralnej, tzn. o interakcyjności. Badacz pisze chociażby o takiej sytuacji, gdy prosta prośba o informację jest traktowana interakcyjnie i agonistycznie. Zadający pytanie nie otrzymuje odpowiedzi, ponieważ osoba, która miałaby podać informację, nie podaje jej, a „pytanie zostaje odparowane”,

jak pisze autor *Oralności i piśmienności*. Interakcyjność (zakładająca też niepewność reakcji uczestnika procesu komunikacji) jest również cechą komunikacji na forach internetowych. Ong (1992: 183) zwraca ponadto uwagę na fakt, że wtórną oralność cechuje „mistyka uczestnictwa, karmienie poczucia wspólnoty, skupienie na chwili bieżącej”. Podobnie, orientacja na komunikację w grupie jest cechą typową dla komunikacji na forach internetowych.

Podstawowym problemem związanym z wtórną oralnością jest jednak kwestia samego pisma. Lichański (2000: 127-129) zaznacza, że można w sferze internetowej zaobserwować na poziomie tekstów powrót do pewnych konstrukcji językowych, które przypominają techniki znane z twórczości oralnej. Zwraca uwagę głównie na: posługiwanie się formułami, wiązanie formuł z konkretną okolicznością, redundancje, stałe epitety. Jak podkreśla badacz, elementy oralności można znaleźć również w hipertekście (autor posługuje się także pojęciem: piśmienność multimedialna i traktuje to określenie jako znaczeniowo pojemniejsze niż pojęcie hipertekstu). Z tradycją oralną kojarzy się tu zmiana poczucia czasu w wypowiedzi oraz możliwość odbioru nie tylko przekazu słownego, lecz także połączenia słów, obrazów i dźwięków.

Ong zaznacza (1992: 28), że pismo jest ściśle związane z oralnością:

(...) słowo mówione nadal przebywa i żyje w każdym z tych cudownych światów, jakie otwiera pismo. Teksty pisane, by mogły rodzić znaczenie, muszą być pośrednio lub bezpośrednio powiązane ze światem dźwięku, naturalnym środowiskiem języka. (...) Pismo nie może nigdy oderwać się od oralności.

Komunikacja internetowa zazwyczaj mieści się w przestrzeni, w której piśmienność łączy się z oralnością. Uczestnicy dyskusji na forach internetowych borykają się z deficytem sygnałów niewerbalnych, a informacje związane z mimiką, gestykulacją, postawą ciała, intonacją, akcentowaniem, głośnością mogą być tylko w pewnym stopniu wyrażone za pomocą emotikonów, wielkich liter, zwielokrotnionych samogłosek czy znaków interpunkcyjnych (por. Dery 1997: 2). Emotikony ułatwiają przekazanie intencji wypowiedzi. Tekst: „Jakoś Twoja teoria w praktyce nie działa. :)”², który został opublikowany na forum internetowym, byłby inaczej odbierany, gdyby użytkownik nie wykorzystał końcowego emotikonu. Pisanie tekstu wielkimi literami jest zarezerwowane dla sytuacji mających oznaczać krzyk lub akcent położony na dany fragment tekstu, np.: „to ja mam pytanie do wszystkich: GDZIE W TYM WSZYSTKIM JEST OJCIEC

2. Wszystkie wypowiedzi z forów internetowych przywołano w niezmienionej wersji.

DZIECKA?”. Zwielokrotnienie samogłosek ma oddawać sposób, w jaki dany tekst został(by) wypowiedziany, np.: „przecież jest zieloneeeeeeeeeee”. Formą wyrażenia emocji jest również zwielokrotnienie wykrzykników, znaków zapytania czy kropek, np. „Szubienice!!!!!!!”. Wykorzystanie tego rodzaju środków w komunikacji pisemnej *online* ma rekompensować wspomniane już deficyty komunikacji niewerbalnej, choć oczywiście nie jest w stanie zrehabilitować ich w pełni.

Ujawnianie postaw emocjonalnych Ong (1992: 102) postrzega jako cechę kultury oralnej i ten aspekt jest bardzo silnie widoczny w komunikacji na forach internetowych. Niekiedy użytkownicy forów nadużywają wspomnianych wyżej środków, ich nasycenie wydaje się nieadekwatne do sytuacji, co można wyjaśnić przy wykorzystaniu porównania, którym posłużył się Richard W. Janney. Uczestnicy sporów *flame wars* są jak ludzie rozmawiający ze sobą przez zamknięte drzwi. Jeśli nie rozumieją swoich wypowiedzi – mówią „głośniej”, bardziej emocjonalnie, co oczywiście nie powoduje, że komunikują się skuteczniej, a jedynie sprawia, że temperatura dyskusji staje się coraz wyższa. Nie ulega jednak wątpliwości, że kiedy użytkownicy forów zapominają np. o stosowaniu emotikonów, powstają nieporozumienia będące wynikiem mylnych interpretacji słów innych internautów, błędnego odczytywania ich intencji, niezrozumienia ogólnego sensu i niuansów wypowiedzi. Jak pisze Bronwyn T. Williams (2009: 49), kontekst retoryczny wypowiedzi może być źle odczytany, jeśli dyskutanci nie dbają o właściwe stosowanie substytutów komunikatów niewerbalnych. Niewłaściwe odczytania znaczeń wypowiedzi, np. żartobliwego czy ironicznego nacechowania, mogą skutkować pojawieniem się konfliktów.

3. Cechy *flame wars*

Cechy sporów internetowych typu *flame wars* wynikają z cech komunikacji internetowej, choć nie są przez nie jednoznacznie determinowane (Vrooman 2002: 51, 64-65). Należy tu zwrócić uwagę na takie cechy flejmów, jak: brak hierarchii i tradycyjnie pojmowanej organizacji dyskusji, fizyczny i czasowy dystans między uczestnikami dyskusji, anonimowość uczestników dyskusji, agresja językowa. *Flame wars* mają również charakterystyczny przebieg – wystarczy iskra, by rozpałił się płomień, jednak ten płomień (choć intensywny), stosunkowo szybko gaśnie.

Dyskusje na forach internetowych badanych na potrzeby niniejszej pracy

są moderowane, to znaczy występuje tu funkcja moderatora (administratora), który usuwa wypowiedzi łamiące netykietę czy naruszające regulamin forum (często takie działania podejmowane są na wniosek innych uczestników dyskusji). Jeśli któryś z uczestników dyskusji wyjątkowo często łamie reguły dyskusji, może zostać zbanowany (wykluczony z forum). Są to jedyne przejawy kontroli przebiegu dyskusji (niezbyt częste i w wielu przypadkach nieskuteczne). Nie można przeprowadzić w przypadku flejmu analogii do reguł interakcji, jakie widoczne są np. w debatach telewizyjnych (por. Budzyńska-Daca 2012: 45-59). Spory internetowe typu *flame wars* charakteryzuje brak hierarchii. Nie ma tu osoby, która dyskusję organizuje, zaprasza do niej, prowadzi, oddaje głos określonym uczestnikom. Do dyskusji w dowolnym momencie może się przyłączyć każdy i każdy uczestnik dyskusji może z niej w wybranym przez siebie momencie zrezygnować. Ma to znaczący wpływ na przebieg sporu, ponieważ zdarza się, że nagle znika czyjś oponent i sformułowane przed chwilą argumenty trafiają w próżnię. Adwersarz może, ale nie musi wrócić do dyskusji. Nie jest rzadkością odchodzić od tematu dyskusji, a także wdawanie się poszczególnych uczestników dyskusji w spory personalne (dyskusja „o czymś” zaczyna się przeradzać w spór „z kims”). Toczony przez uczestników sporu polilog ma charakter złożony, wielopłaszczyznowy, sieciowy.

Inną cechą charakteryzującą spory internetowe typu *flame wars* jest fizyczny, tzn. przestrzenny i czasowy, dystans pomiędzy uczestnikami procesu komunikacji (por. Naruszewicz-Duchlińska 2009). Z tą cechą ściśle wiąże się anonimowość (czy raczej: poczucie anonimowości) uczestników dyskusji – właściwie nie można tych cech rozpatrywać w oderwaniu od siebie. Im bardziej anonimowi są dla siebie uczestnicy dyskusji, tym większe prawdopodobieństwo wystąpienia flejmu. Uczestnicy dyskusji prowadzonych na forach internetowych portalu Gazeta.pl nie zawsze mają nawet obowiązek logowania się, by pisać pod wybranym przez siebie pseudonimem (nickiem) – mogą pisać jako „goście”, bez podania stałego pseudonimu. Jeden użytkownik forum może też pisać pod różnymi pseudonimami, ale jest to krytycznie oceniane przez użytkowników forum (niechęć wobec takich osób wyrażona została chociażby w zdaniu: „Czego tu nie zrozumiałeś, wielonickowcu?”). Zazwyczaj uczestnicy dyskusji na forach internetowych nie znają się spoza sieci czy nawet nie komunikują się ze sobą *online*

poza forum (choć oczywiście są tu wyjątki)³. W dużej grupie anonimowych użytkowników forum szansą na zaistnienie, zostanie dostrzeżonym, jest formułowanie poglądów w sposób jak najbardziej wyrazisty, nawet skrajny. Poczucie anonimowości i braku odpowiedzialności za słowo, jakie ma wielu użytkowników forów internetowych, postrzegane jest jako jeden z głównych czynników sprzyjających wyrażaniu skrajnych opinii. Mark Dery (1997: 1) trafnie zauważa, że uczestnicy flemów mają wrażenie „bezciesności” innych dyskutantów, co skutkuje większą odwagą w ich obrazaniu.

Flejmy są bardzo często łączone z cechą, jaką jest agresja językowa. Bywają nawet nazywane „wojnami na obelgi”. Steven S. Vrooman (2002: 52) wręcz definiuje *flame war* jako wykorzystanie agresji werbalnej w komunikacji zapośredniczonej komputerowo. Najczęściej obrzucają się inwektywami osoby uczestniczące w dyskusjach na temat polityki (np.: „Określenie ludzi bydłem, zdarza się tylko chamom i prostakom, którzy występują w tym wątku. Czyli cynglom PO”). Należy nadmienić, że na dostępnych publicznie forach internetowych, zgodnie z netykietą, kasowane są wpisy zawierające wulgaryzmy⁴. Użytkownicy znajdują jednak sposoby, by ominąć te obostrzenia i zamiast części wyrazu wpisują gwiazdki czy kropki, np.: „zabawne, że ludzie boją się głośno powiedzieć bachor a wpi*****ć dziecku się nie wstydzą”, „My, ludzie majacy dzieci, mamy głęboko w d... czy wy macie dzieci, czy nie”. Moderatorzy forów dość często usuwają również wpisy zawierające agresywne ataki personalne na innych uczestników dyskusji, nawet jeśli nie zawierają one wulgaryzmów.

Spory internetowe typu *flame wars* cechuje również charakterystyczny przebieg. Moment inicjalny to iskra, która zapala płomień. Spór bardzo szybko wybucha, toczy się niezwykle intensywnie i dość szybko się kończy. Dawniej flejmy trwały tygodniami czy nawet miesiącami (Levine 2009: 77). W latach 90. XX w. dostęp do internetu był kosztowny i nie miał charakteru powszechnego. Skutkowało to faktem, że internauci odpowiadali na wypowiedzi innych uczestników sporu stosunkowo rzadko, co przedłużało jego czas trwania.

Moment inicjujący spór zazwyczaj stanowi kontrowersyjna i/lub agresywna

3. Sytuacja zmienia się na tych forach internetowych, które zrzeszają stosunkowo niewielu użytkowników i posługują się oni stałymi pseudonimami, a także spotykają się nie tylko w internecie, lecz także w „realu”. Zazwyczaj są to fora ściśle sprofilowane tematycznie. Ceni się tu kulturę dyskusji, a użytkownicy starają się nawet uczyć właściwych zachowań osoby nowe na forum.

4. Wulgaryzmy są dopuszczalne na forach prywatnych, zamkniętych, z których mogą korzystać pełnoletni internauci.

wypowiedź. Taki wpis nie determinuje jednak pojawienia się flegmy, ponieważ zdarza się, że użytkownicy forum nie dają się sprowokować i ignorują osobę chcącą wywołać konflikt. Naruszewicz-Duchlińska, która zbadała przebieg flegmów w grupach dyskusyjnych, stwierdziła, że:

Zarzewiem *flame war*, elementem ewokującym przejście dysputy w kłótnię, jest zastąpienie zwrotów grzecznościowych, wyrażających dążenie do wyjaśnienia wieloznaczności i porozumienia, mniej lub bardziej bezpośrednią, przeważnie nacechowaną ironicznymi ocenami przedstawianych argumentów.

Badaczka dodaje również, że konflikt powstaje w sytuacji, gdy dyskutanci podchodzą do omawianego tematu z nadmierną powagą, domagając się uznania ich opinii. W internetowych dyskusjach poddanych analizie na potrzeby niniejszego tekstu zarzewiem sporów było głównie zatracanie dystansu do podejmowanego tematu, połączone z przekonaniem o słuszności jedynie własnego stanowiska, a także zwracanie się do innych uczestników dyskusji w sposób obraźliwy. Np. w dyskusji na temat czasopisma „Bachor”, którego twórcy piszą o macierzyństwie w tonacji czarnego humoru, część użytkowników forum nie odczytała satyrycznej wymowy przekazu lub ją odczytała, ale odrzuciła jako niewłaściwą. Jedna z użytkowniczek forum napisała:

Chamstwo, prostactwo i buractwo. Na pewno nie czarny humor, tylko nieuzasadniona agresja. (...) Denerwują mnie niewychowane i ciągle krzyczące dzieciaki. Ale żeby od razu je wyzywać? Od „bachorów”? (...) A może „panie dziennikarki” z nadwagą pociążową powinny siebie nazwać rozklapciałymi, zaniedbanymi, leniwymi maciorami? I utworzyć pisemko dla rozpasanych macior? Intelktualne dno. Co one tak się uwzięły na nie mogące się obronić dzieciaki?.

Natomiast wątek na temat uroczystości przed pomnikiem Powstania Warszawskiego – w których wziął udział prezydent Bronisław Komorowski – które zostały zakłócone krzykami, zatytułowano: „A bydło znów buczy!”. Już sam tytuł wątku stał się zarzewiem *flame war*, co nie jest sytuacją odosobnioną, ponieważ na forach internetowych bardzo często wypowiedź inicjująca wątek jednocześnie inicjuje flegm.

W początkowej fazie sporu głos zabierają osoby nakłaniające innych do dyskusji merytorycznej i do odejścia od form komunikacji typowych dla *flame wars*. Wypowiedzi te zazwyczaj są ignorowane. Próby uspokajania innych uczestników dyskusji i starania, by doprowadzić do rozejmu, mogą się nawet spotykać z drwinami (Levine 2009: 77). Osoby próbujące załagodzić konflikt zazwyczaj są pierwszymi, które porzucają plac boju i rezygnują z dyskusji. Początkowa faza

sporu jest również momentem, kiedy stosunkowo częste są wypowiedzi merytoryczne i próby wyjaśniania nieporozumień (np. wypowiedź rozpoczynająca się od słów: „Złe się zrozumieliśmy”), a nawet stanowiska kompromisowe (np. „Przesada w każdą stronę jest niezdrowa”). Jeśli wskazuje się na różnice, to są one oceniane jako nieznaczne (np. „Drobna różnica – Sienkiewicza jest wąska, jednokierunkowa i w dodatku jest tam przejście (...) regulowane światłami”).

Spór narasta, kiedy uczestnicy dyskusji przestają podkreślać elementy wspólne w ich stanowiskach, a zaczynają uwypuklać różnice, zazwyczaj jednocześnie podważając kompetencje innych dyskutantów czy ich doświadczenia, np. w wymianie zdań:

– A pasy pozwoliłyby odetchnąć rowerzystom - na tym przejściu zawsze są problemy z pieszymi.

– Oj chyba nigdy rowerem nie jeździłeś.

Pojawia się również ocenianie argumentów rozmówców w ironiczny i/lub obraźliwy sposób, zarzucanie im niezrozumienia problemu, np.: „To jest pani »specjalistka« biologia, zwykła zwierzęca biologia. Każdy komu się zdaje że ucieknie przed instynktem jest po prostu ignorantem”, „Głupoty za przeproszeniem piszesz”, „A ścieżka w tym miejscu to jest tak poroniony pomysł, że szybciej się jedzie ulicą”, „A ja myślę, że źle to wszystko rozumiesz”. Oceny połączone są z włączaniem rozmówców do określonych grup osób, zazwyczaj postrzeganych zgodnie ze stereotypem (szufladkowanie, etykietowanie), np.: „Zauważyłam straszne skupienie MATEK na dziecku – świat nie istnieje poza nim. To źle”. Bardzo często pojawiają się argumenty *ad personam* połączone z ocenianiem w oparciu o niepełne dane, co skutkuje przypisywaniem rozmówcom złych intencji, np.:

Widzę, że autorką wątku pomyliła fakt »posiadania« dziecka z złożeniem zamówienia w McDolands. Ma być szybko, bezproblemowo i tak jak klient, czyli ona, żąda. (...) Zresztą uważasz, że twoje potrzeby są ważniejsze od potrzeb dziecka zawsze i wszędzie. Poświęcenie roku, półtora, żeby zająć się potomstwem tak, jak tego potrzebuje to dla ciebie najwyraźniej strata czasu. Smutne to. Trzeba było sobie sprawić pieska;

lub:

Ty chyba swoje frustracje przelewasz na forum... To, że Twoja matka Cie nie chciała i wepchnęła dziadkom nie oznacza, że każda matka karmiąca butelką nie kocha swojego dziecka. Myślisz, że swoją dzisiejszą tuszę zawdzięczasz butelce w dzieciństwie?.

Użytkownicy forum wyrażają swoje poglądy w coraz bardziej stanowczy (wręcz skrajny) sposób i następuje moment kulminacyjny sporu, w którym polaryzacja stanowisk staje się wyjątkowo wyrazista. Osoby chcące dyskutować konstruktywnie, przy wykorzystaniu racjonalnych argumentów i/lub prezentujące stanowiska kompromisowe na tym etapie zazwyczaj porzucają wątek, nie chcąc wikłać się we flegm, nie chcąc dostosowywać się do tonu narzuconego przez użytkowników forum dominujących w sporze.

Wycofywanie się z dyskusji osób, które próbowały rozmawiać merytorycznie czy przynajmniej nie dążyły do eskalacji konfliktu, sprawia, że coraz bardziej wyrazisty staje się podział uczestników sporu na dwa „obozy”. Ich członkowie utwierdzają się nawzajem w słuszności prezentowanego przez siebie przekonania (por. Naruszewicz-Duchlińska) i w grupie bronią własnych stanowisk, o czym świadczą takie wyrażenia, jak np.: „Ona wcale tak nie napisała”, „Nic dodać nic ująć”, „pozwol, ze sie podpisze pod kazdym slowem wszystkimi czterema kopytami”. Opozycja my – oni staje się tu bardzo wyraźnie widoczna, o czym świadczą takie sformułowania, jak: „O co tak psioczącie?! Macie taka władze JAKA SAMI WYBRALISCIE!”, „Dla nas jesteście nikim”, „bzdurnym jest stwierdzenie naszej przedmowczyni, że jak już się ktoś decyduje na dziecko to po to, żeby mu zapewnić spokój na starość”.

Polaryzacja stanowisk łączy się z wybuchem agresji wobec przeciwników. Wcześniejsze próby dyskusji merytorycznej przeradzają się dość gwałtownie w „wojnę na obelgi”, np.: „Tak, że nie ma żadnej wątpliwości, że to PiS_dogłowi!”, „Dawno nie czytałam takiego steku bzdur jak Twój post”, „Spoko loko, mam nadzieję, że jak Ci w koncu dzieci zlicytują to nie będziesz tu załóż wylewał, a i wyciecie nerki przyjmiesz jak mężczyzna”, „popieram !!!! izolować dzieciorobów !!!!”, „Ale katolowe menele tak już mają. Nawet ołtarze obsrywają”. Uczestnicy sporu dostosowują się do dominujących wzorców zachowań. Prowadzi to do pogłębiania się podziałów na forum, do eskalacji sporu, czego przejawem jest nasilanie się agresji językowej. Natężenie emocji wpływa na brak dbałości o sposób formułowania myśli, co jeszcze bardziej utrudnia komunikację, choć w kulminacyjnym momencie flegmu nie ma już prób porozumiewania się, a dominuje chęć przypuszczenia jak najbardziej dotkliwego ataku na przeciwników.

Flame war wygrywa ten, kto zdominuje dyskusję i pozostanie na placu boju, kiedy inni uczestnicy dyskusji zrezygnują. Kto wyczerpie uczestników sporu potwarzaniem tych samych argumentów, atakami ad personam i obelgami – ten wygrywa.

Analiza komunikacji na forach dyskusyjnych pozwala zauważyć, że *flame wars* stanowią formę rozrywki internautów. Vrooman, który poddał analizom grupę dyskusyjną alt.flame, zauważył, że uczestnicy flejmów stosują bardzo wymyślne, a jednocześnie żartobliwe formy obrażania współdyskutantów, traktując spór jako formę szermierki słownej, w której celem jest wygrana lub samo uczestnictwo w życiu grupy. Można więc mówić o funkcji ludycznej flejmów, co przekłada się na charakter inwektyw, które w istocie miewają charakter żartów.

Nie można jednak zbyt pochopnie poprzestać na nazwaniu flejmu mianem rozrywki internautów. Sam Vrooman (2002: 54, 64) podkreśla, że istnieją różne rodzaje flejmów, które odwołują się do różnych strategii retorycznych, odmiennych celów komunikacji. Eksperyment dotyczący internetowego komunikowania się studentów pokazał, że spory, podczas których pojawiły się wypowiedzi dyskryminujące ze względu na rasę czy płeć, zniechęcały niektórych uczestników dyskusji do kontynuowania obecności w danym środowisku (Lambiasse 2001: 118). *Flame wars* prowadzą do podziałów na forach i do odchodzenia uczestników dyskusji na inne fora (Williams 2009: 50).

Nie ulega wątpliwości, że zazwyczaj flejmy toczone są dla flejmów, stanowią cel sam w sobie. Można by rzec, iż tego rodzaju spory mają charakter zrytualizowany. Najlepiej świadczy o tym fakt, że regularnie powtarzają się *flame wars* na pewne tematy, a brakuje tu jakichkolwiek porozumień, rozwiązań, ustaleń (bo być ich nie może). Spory internetowe *flame wars* nie prowadzą do rozwiązania problemu, który stał się przyczyną konfliktu. Są bardzo angażujące, ale pozostają bezowocne. Powtarzającym się tematem dyskusji jest np. to, czy ateści obchodzą święta Bożego Narodzenia, a jeśli tak, to dlaczego. Co roku toczono są flejmy dotyczące tej kwestii, co roku padają te same argumenty. O tym, że *flame wars* są sporami zrytualizowanymi, świadczy również fakt istnienia tu specyficznych ról, w jakie wchodzi uczestnicy procesu komunikacji. Osoby, które wyjątkowo często inicjują spory, dążą do wywołania *flame war*, ale także prowokują innych uczestników już w trakcie trwania sporu, wciągając w słowne potyczki, nie dyskutują w sposób merytoryczny, próbują skonfliktować grupę, nazywane są trollami lub flamerami (flejmerami) (por. Naruszewicz-Duchlińska 2009). Spór nie mógłby jednak rozgorzeć, gdyby nie dający się sprowokować uczestnicy dyskusji, którzy spierają się, podczas gdy troll wywołuje już kolejne flejmy. W kontekście rytualizacji sporów na forach internetowych szczególnie interesujące są te wątki, w których uczestnicy wchodzi na poziom „meta”, tzn. dyskutują o samych flejmach, w żartobliwy sposób zastanawiają się, czy dana dyskusja

przerodzi się we *flame war*. Coraz częściej użytkownicy forów internetowych mają duży dystans do flejmów, z czym łączy się świadomość mechanizmów komunikacji związanych z tą formą internetowych sporów.

Podsumowując, należy podkreślić, że spory określane mianem *flame wars* cechuje wyjątkowe nasilenie napastliwości uczestników dyskusji wobec osób zajmujących odmienne stanowisko. Nie bez powodu flejmy nazywane są „wojnami na obelgi”, a agresję językową uznaje się za jedną z cech tego rodzaju sporów. Do innych cech *flame wars* można zaliczyć wspomniany już brak hierarchii i tradycyjnie pojmowanej organizacji dyskusji, fizyczny i czasowy dystans między uczestnikami dyskusji oraz anonimowość uczestników dyskusji. Flejmy cechuje również charakterystyczny przebieg. Iskrę zapalną podczas dyskusji na forum internetowym bardzo często stanowi już pierwszy wpis w wątku, w którym mogą się pojawić kontrowersyjne i/lub wyrażone w sposób obraźliwy opinie. Podkreślanie różnic między poszczególnymi stanowiskami i prezentowanie negatywnych ocen nie tylko argumentów innych uczestników dyskusji, lecz także ich samych, jest powodem rezygnowania z udziału w sporze osób prezentujących koncepcje kompromisowe, a jednocześnie staje się przyczyną polaryzacji stanowisk, eskalacji sporu, nasilenia się agresji językowej. Przebieg i charakter *flame wars* jest w pewnej mierze uwarunkowany charakterem komunikacji internetowej odbywającej się w formie pisemnej – nie jest to jednak jednoznacznie zdeterminowane. Można zauważyć, że celem flejmów są same flejmy, co przybliża do wniosku, iż ten rodzaj sporów to zrytualizowana forma komunikacji internetowej. Wykorzystanie perspektywy retorycznej w badaniu *flame wars* pozwala lepiej rozpoznać uwarunkowania i cechy tej formy sporów. Oczywiście wskazane w niniejszym tekście tropy badawcze i związane z nimi analizy stanowią rozpoznanie jedynie pewnej (nieznacznej) części przestrzeni internetowej, ale podjęte tu działania pokazały, jak duże możliwości daje wykorzystanie retoryki w badaniach komunikacji internetowej. Należy zwrócić uwagę na praktyczne znaczenie tego rodzaju analiz, ponieważ większa wiedza na temat uwarunkowań i cech sporów, jakie toczą się na forach internetowych, pozwala użytkownikom sieci w bardziej celowy i świadomy sposób korzystać z narzędzi komunikowania się *online*.

Bibliografia

Aarseth J. Espen (1997) *Perspectives on Ergodic Literature*. Baltimore, The Johns Hopkins University Press.

Black Edwin (1965) *Rhetorical Criticism. A Study in Method*. New York–London, The Macmillan Company.

Budzyńska-Daca Agnieszka (2012) *Idea debaty a reguły interakcji w formatach polskich telewizyjnych debat przedwyborczych*. „Studia Medioznawcze”, Numer 1, s. 45-59.

Burnett Robert, Marshall Philip David (2003) *Web Theory: An Introduction*. New York, Routledge.

Chesebro, James W. (1990) *Computer Science as a Rhetoric*. W: *Methods of Rhetorical Criticism*, pod red. Bernarda L. Brocka, Roberta L. Scotta, Jamesa W. Chesebro, Detroit, Wayne State University Press, s. 156-169.

Dery, Mark (1997) *Flame Wars*. W: *The Discourse of Cyberculture*, pod red. Marka Dery'ego, Durham, Duke University Press, s. 1-10.

Janney, Richard W. (1997) *The cold warmth of communication in computer networks*. W: *Semiotics of the Media. State of the Art, Projects, and Perspectives*, pod red. Winfrieda Nötha, Berlin, Mouton de Gruyter, s. 519-534.

Kluszczyński Ryszard Waldemar (2002) *Spółczesność informacyjna. Cyberkultura. Sztuka multimediów*. Kraków, Rabid.

Lambiase, Jacqueline J. (2001) *Like a Cyborg Cassandra. The Oklahoma City Bombing and the Internet's Misbegotten Rhetorical Situation*. W: *Alternative Rhetorics. Challenges to the Rhetorical Tradition*, pod red. Laury Gray-Rosendale, Sibylle Gruber, New York, State University of New York Press, s. 111-126.

Levine Rick, Locke Christopher, Searls Doc, Weinberger David (2009) *The Cluetrain Manifesto*. New York, Basic Books.

Lichański Jakub Zdzisław (2000) *Retoryka: od renesansu do współczesności – tradycja i innowacja*. Warszawa, DiG.

Mierzejewski Marcin (2004) *Argumentacja w Internecie. Wybrane elementy stylistyki argumentacji w hipertekście*. „Forum Artis Rhetoricae”, Numer 1, s. 12-20.

Miłkowska-Samul Kamila (2010) *Retoryka w Internecie. O zastosowaniu retoryki do analizy zjawisk komunikacyjnych w Sieci na przykładzie serwisów plotkarskich*. „Forum Artis Rhetoricae”, Numer 1-2, s. 59-72.

Naruszewicz-Duchlińska Alina (2009) „Flame war” czy zaledwie iskra? Kilka uwag o konfliktach w internetowych grupach dyskusyjnych.
http://www.academia.edu/2316056/Flame_war_czy_zaledwie_iskra_Kilka_uwag_o_konfliktach_w_internetowych_grupach_dyskusyjnych.

Ong Walter Jackson (1992) *Oralność i piśmienność: słowo poddane technologii*. Lublin, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Pisarski, Mariusz (2003) *Kartografowie i kompilatorzy. Pół żartem, pół serio o praktyce i teorii hiperfukcji w Polsce*. W: *Liternet.pl*, pod red. Piotra Mareckiego, Kraków, Rabid, s. 16-44.

Tarasewicz-Gryt Oliwia (2010) *Facebook jako przykład retoryki uczestnictwa*. „Forum Artis Rhetoricae”, Numer 1-2, s. 46-58.

Williams Bronwyn T. (2009) *Shimmering Literacies. Popular Culture & Reading & Writing Online*. New York, Peter Lang Publishing.

Vrooman Steven S. (2002) *The art of invective. Performing identity in cyberspace*. „New Media & Society”, Numer 4 (1), s. 51-70.

Internet flame wars: determinants and characteristics

The presented paper concerns Internet disputes called „flame wars”. The author described the possibility of using rhetoric in the study on the Internet communication and pointed the possibility of applying the Edwin Black’s methodology in this type of analysis. In the section on determinants of flame wars the problem of secondary orality was highlighted. The author also identified and discussed most important features of flame wars and presented the typical course of such disputes.

Key-words: rhetorical criticism, internet communication, online forum, dispute, flame war

Autorzy numeru:

Jakub Z. Lichański

Zakład Retoryki i Mediów

Instytut Polonistyki Stosowanej na Wydziale Polonistyki UW

Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

jakub@lichanski.pl

tel. 22 55 20 374

Agnieszka Budzyńska-Daca

Zakład Retoryki i Mediów

Instytut Polonistyki Stosowanej na Wydziale Polonistyki UW

Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

a.budzynska@uw.edu.pl

tel. 22 55 20 374

Aneta Załazińska

Zakład Teorii Komunikacji

Wydział Polonistyki, Uniwersytet Jagielloński

ul. Gołębia 24, 31-007 Kraków

aneta.zalazinska@uj.edu.pl

tel. 12 66 31 334

Ewa Modrzejewska

Zakład Retoryki Dziennikarskiej

Instytut Dziennikarstwa, Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych

Nowy Świat 69, 00-927 Warszawa

modrzejewska.ewa@gmail.com

tel. 22 55 20 237

Marta Więckiewicz

Zakład Komunikacji Społecznej

Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ul. Kurta Obiży 1, 10-725 Olsztyn

marta.wieckiewicz@gmail.com

tel. 89 52 46 347

FORUM ARTIS RHETORICAE

pod redakcją
Jakuba Z. Lichańskiego

Rhetoric and conflict Retoryka i konflikt

Nr 2 (33), kwiecień-czerwiec, rok 2013
[No. 2 (33), April-June, 2013]



Warszawa 2013



FORUM ARTIS RHETORICAE

Rhetoric and conflict

Retoryka i konflikt

Volume Editor/Redaktor numeru Agnieszka Budzyńska-Daca

TABLE OF CONTENTS

- 7 **Eristic and dispute – applications and interpretations**
Erystyka i spór – aplikacje i interpretacje
Agnieszka Budzyńska-Daca
- 21 **The dispute as a political spectacle: a rhetorical *actio* during the Cold War**
Spór jako polityczny spektakl: retoryczne *actio* w czasach zimnej wojny
Anna Bendrat
- 35 **Ronald Reagan: Language and Ideology**
Ronald Reagan: język i ideologia
Marta Rzepecka
- 51 **The rhetoric of reconciliation**
Retoryka pojednania
Barbara Sobczak
- 68 **Rhetorical Approaches to Academic Writing: the Case of Polish and Anglo-American Academic Writing**
Kontrastowe konwencje retoryczne w polskich i amerykańskich tekstach akademickich
Iga Maria Lehman

Reviews / Discussions

Recenzje / omówienia

82 The Polish translation of Hermogenes of Tarsus

Jakub Z. Lichański

85 Nowe spojrzenie na recepcję drugiej sofistyki

Helena Cichocka

90 Autorzy numeru

RHETORIC AND CONFLICT

The volume dedicated to the rhetorical study of conflict and argumentation in dispute is a continuation of research ideas presented in this year's first issue of *Forum Artis Rhetoricae*. This time the authors turn their attention towards politics, academic discourse and eristic.

The first article *Eristic and dispute – applications and interpretations* by Agnieszka Budzyńska-Daca deals with the contemporary conceptualization of eristic and problems associated with the interpretation of arguments involved in dispute. The author presents classical and contemporary definitions of eristic with a particular emphasis on their differences. This lack of conceptual uniformity results in problems with interpretation of the concept of eristic and its manifestations in communication.

The volume includes two texts related to American presidential rhetoric. Both of them are dedicated to the presidency of Ronald Reagan. In Anna Bendrat's *The dispute as a political spectacle: a rhetorical actio during the Cold War* the international conflict takes the form of a media performance. The analyzed example concerns the invasion of Grenada in 1983. The author argues that Reagan's decision about the intervention of the small Pacific island did not reflect the direct threat to the political and economic interests of America, but from the outset was intended to create a media spectacle. Marta Rzepecka in *Ronald Reagan: Language and Ideology* presents the analysis of selected examples of the President's Cold War rhetoric. The author discusses the rhetorical tools used in these texts, which create the atmosphere of the Cold War. The selected speeches demonstrate Reagan's personal contribution to the escalation of the conflict with the Soviet Union.

Politics and public sphere are also explored by Barbara Sobczak in her study on *The rhetoric of reconciliation*. The author discusses the functioning of opposition and consensus in the public discourse. The author enumerates the criteria which allow for the existence of rhetoric of reconciliation in public communication. They are: "1) a given rhetorical situation that consist of an issue, a conflict situation that can be either viewed as something that has existed forever and therefore underlies the sources of any relation, or is treated as only a stage in the history of a relation that occurred after a time of agreement and unity; 2) the opening to dialogue that requires primarily self-definition, a definition of one's

identity, demarcating boundaries and then, acknowledging the individuality (uniqueness) of the Other. 3) the language of empathy for reducing the degree of defensiveness in reaching an agreement; 4) the ethos of the speaker, based on knowledge, friendliness and openness.”

Iga Lechman provides insight into a completely different, non-political area. Her article *Rhetorical Approaches to Academic Writing: the Case of Polish and Anglo-American Academic Writing* relates to academic writing in which the author sees the need to address the potential problem of dispute and its current conditions. The author reveals the lack of uniform standards and norms for the composition of academic texts in Polish and Anglo-American traditions. This leads to difficulties in academic communication and creates problems in the process of socialization of students in the rhetorical conventions of their disciplines.

The research proposals presented in this volume analyze the issue of conflict and argumentation in dispute from different perspectives: starting from eristic through political intentions inherent in the conflict to the methodology of dispute avoidance, both in public life and in academic activity. We hope that this research will inspire further exploration of the rhetorical nature of dispute or / and “disputed” nature of rhetoric.

Agnieszka Budzyńska-Daca

Volume Editor

RETORYKA I KONFLIKT

Tom tematyczny poświęcony retorycznym badaniom konfliktu i argumentacji spornej jest kontynuacją idei realizowanej w pierwszym tegorocznym numerze FAR. Na warsztat badaczek trafiły zagadnienia z obszaru polityki, pisarstwa naukowego i erystyki.

Pierwszy tekst *Erystyka i spór. Aplikacje i interpretacje* autorstwa piszącej te słowa, dotyczy dzisiejszych konceptualizacji erystyki i problemów związanych z interpretacją argumentacji uwikłanej w spór. Przedstawione zostały klasyczne i współczesne definicje przedmiotu, różnice między nimi i wynikające stąd konsekwencje z interpretacji koncepcji erystyki i przejawów erystyczności w komunikowaniu.

W tomie znalazły się dwa teksty, które dotyczą obszaru amerykańskiej retoryki prezydenckiej. Obydwa poświęcone są postaci Ronalda Reagana. W artykule Anny Bendrat *The dispute as a political spectacle: a rhetorical actio during the Cold War* pokazany został problem politycznego sporu, który uzyskał formę medialnego spektaklu. Analizowany przykład dotyczy inwazji na Grenadę (1983) dokonanej z inicjatywy Reagana. Autorka dowodzi, iż interwencja Stanów Zjednoczonych na Grenadzie nie wynikała z bezpośredniej konieczności obrony interesów polityczno-ekonomicznych, lecz z potencjału tego sporu do stworzenia medialnego spektaklu. Artykuł Marty Rzepeckiej *Ronald Reagan: Language and Ideology* przedstawia na wybranych przykładach analizę retoryki zimnej wojny prezydenta Reagana. Autorka omawia narzędzia retoryczne użyte w tych tekstach, które kreują atmosferę zimnowojenną. Pokazuje osobisty wkład prezydenta w eskalację konfliktu.

Do obszaru polityki i życia publicznego sięga też Barbara Sobczak, pisząc o „retoryce pojednania”. Autorka podejmuje problematykę funkcjonowania w dyskursie publicznym porozumienia i szukania konsensusu. Wymienia kryteria, które pozwalają zaistnieć tzw. retoryce pojednania w komunikacji publicznej. Są to: „1) określona sytuacja retoryczna – sytuacja konfliktu, który może być postrzegany jako to, co istniało od zawsze, a zatem leży u źródeł jakichś relacji, albo traktowany jest tylko jako etap w historii relacji, który nastąpił po czasie zgody i jedności; 2) otwarcie na dialog, który wymaga w pierwszej kolejności określenia siebie, swojej tożsamości, wytyczenia granic i dalej – uznania odrębności Innego; 3) język empatii, pozwalający zredukować stopień defensywności

w dochodzeniu do porozumienia.; 4) etos mówcy, oparty na wiedzy, życzliwości i otwartości.”

Zupełnie inny, niepolityczny obszar eksploruje Iga Lechman. Jej artykuł *Rhetorical Approaches to Academic Writing: the Case of Polish and Anglo-American Academic Writing* dotyczy pisarstwa naukowego. Tu widzi Autorka potrzebę zwrócenia uwagi na potencjalny problem sporu i aktualne jego uwarunkowania. Ujawnia brak jednakowych norm i standardów dotyczących kompozycji tekstów akademickich w tradycji polskiej i anglo-amerykańskiej. Co prowadzić ma do utrudnień w komunikacji akademickiej oraz problemów w procesie socjalizacji studentów w retorycznych konwencjach ich dyscyplin naukowych.

Przedstawione propozycje badawcze ujmują problem konfliktu i argumentacji spornej z różnych perspektyw, od erystycznej metody, przez polityczne intencje rozgrywania konfliktu, po metodykę unikania sporu, tak w życiu publicznym, jak i działalności naukowej. Mamy nadzieję, że badania te będą inspiracją dla dalszych poszukiwań retorycznej natury sporu albo/i „spornej” natury retoryki.

Agnieszka Budzyńska-Daca

Redaktor tomu

Agnieszka Budzyńska-Daca
Uniwersytet Warszawski

ERISTIC AND DISPUTE – APPLICATIONS AND INTERPRETATIONS

The article addresses the problem of eristic and its modern conceptualizations. The author juxtaposes the concepts of Aristotle, Schopenhauer and Kotarbiński pointing to differences in their approaches to the art of dispute. The outcome indicates that there should be a distinction between eristic in the classical sense and in the sense of a new eristic. A new approach to eristic would correspond to the area of rhetoric which Wayne Booth calls Win-Rhetoric. The perspective different from Aristotle's is also developed by some Russian authors (Roždestvenskij, Blažević, Selivanov). The author argues that the interpreter's unambiguous declaration of adopting one of the two concepts of eristic is a prerequisite for a more adequate analysis of its manifestations (argumentative strategies and problems in the sphere of ethics) in communicative interactions.

Key words: eristic, Aristotle, Kotarbiński, Schopenhauer, Win-Rhetoric

Introduction

The rhetoric of dispute may be considered at several levels of communication: public (political disputes), professional (business and trade negotiations, mediation), and private (disputes with family or neighbours). Dispute may also be regarded through the lens of specific modes and purposes of communication: the rules of argumentation, persuasion and manipulation. Finally, the proceedings of dispute will vary depending on the choice of the argumentative “methodology” relevant to the objectives set by the participants. These objectives generally stem from a rhetorical situation. Methodology will therefore involve either dialectic or rhetoric or eristic. The objectives of the participants depend on whether dispute is carried out in public and thus is designed for a specific audience or if it takes place in a private space where the participants simultaneously serve as auditoriums. This in turn has an influence both on the hierarchy of participants' objectives and on the choice of a rhetorical genre.

In this article dispute is discussed from the perspective of eristic due to eristic's primary focus on dispute and the narrowest range of dispute-specific methodological tools. By contrast, dialectic and rhetoric encompass broader spheres of communication (research investigation, discussion, negotiation, persuasive dialogue, conversation, etc.) and they both recognize the types of interactions other than dispute. To illustrate the complexity of the problem, let us formulate several important (rhetorical) questions:

What is eristic? What is its relationship with the techniques of communication? Is eristic a mere collection of argumentative fraud, tricks, errors and fallacies? (This would be the understanding according to the neo-Aristotelian tradition). Or is it the strategy of dispute – as some modern scholars claim – structuring the methodology of argument use? Is naming dispute “eristic” derogative? If so, what are the criteria? Do the arguments used in the dispute become eristic because of the intentionality of their use? When can someone's behavior and argument be called eristic? Is it when they are based on the assumption of victory in dispute? Or is it rather when the participant(s) use arguments commonly regarded as fallacious? And if participants do rely on the assumptions of victory but do not use the arguments referred to as fallacious – can we still call their argumentation eristic? Does the frequency of using fallacies in dispute play a role in regarding someone's argument as eristic? If so, what should be the balance between logically efficient and flawed reasoning to consider it eristic? Is the quality of fallacies important to label someone's argument eristic?

A separate list of questions could apply to the nature of relationships between rhetoric, dialectic and eristic: Is eristic a component of both rhetoric and dialectic? For, after all, a rhetorical stasis theory provides for the construction and the analysis of dispute (whereas dispute itself is regarded as eristic phenomenon). Moreover, rhetorical argumentation includes refutation techniques found in the collections of fallacies. The resources of rhetorical elocutio have potential for stirring up emotions which are most desirable in waging disputes. Or perhaps eristic is a degenerate component of both disciplines?

Formulating these questions shall serve our reflection on the essence of what we call eristic and eristicity. Given the current state of knowledge/current concepts of eristic, providing a list of consistent answers may prove to be particularly difficult. There is a need, however, for a clear distinction of the two ways in which eristic is defined today: classical (Aristotle) and new, modified, political and public. This does not mean that I accept the existence of two eristics.

I merely point out the fact that when critics interpret something as eristic they rely on one of the two types discussed below in detail. It needs to be emphasized that this division is neither historical, nor visible in all encounters and research communities. Certainly, a new perspective on the issue of eristic can be identified both in Polish and Russian research on argumentation in communication.

Classical eristic

The first definition that I quote comes from *A History of Ancient Philosophy* by Giovanni Reale. By presenting and interpreting the concepts of ancient philosophers, the author adapts their ideas to the field of contemporary discourse: “Eristic – a term derived from the word ἐρίζω, which means: I fight. It is the art of fighting with words in which you always defeat your opponent in the discussion (Reale 2008: 77). In this definition there are two important distinctions: First, concerning the interactive situation – “the art of fighting” – and second, concerning the goal – to “defeat your opponent.” The essence of eristic lies in its usability and the arguments in dispute should be interpreted metaphorically as the blows inflicted on the opponent. Forcing our rival to surrender gives us the emotional and intellectual advantage which in the end should make him admit his defeat. This is the classical concept of eristic emerging from the interpretation proposed by Reale.

What should be emphasized is that eristic was not imbued with negative meaning from the outset. These were the Sophists who earned it bad reputation. The classic understanding of eristic places it in the domain of agonistic ethics. In the texts on rhetoric, eristic is defined as arguing in a debate with the intention of winning at all costs (Poulakos 2006). In the dialogue *Euthydemus* Plato features the Sophists who show off their eristic tricks. It is worth noting that Plato’s examples depict a kind of argumentative practice which is more like a research dialogue (interview). Participants in the dialogue occupy unequal positions. In most interactions these are the Sophists who primarily ask questions using peirastic methods and force their adversary to surrender. However, both the participants and the audience are well aware that the so-called “victory” is realized in purely aesthetic and ritual dimension. The dialogue is more like a game of noughts and crosses, in which a more skillful player takes over a critical field and forces the opponent to admit defeat. The argumentative games of the Sophists have no deliberative dimension, and therefore do not apply to any

actual or alleged problems. They find their realization mainly in epideictic rhetoric where the primary objective of the Sophists is self-promotion.

Plato finds eristic harmful since it compels the interlocutor to accept the argument. Eristic is different from rhetoric because eristic does not convince us with the attractiveness of its argument, but instead it forces us to accept it, regardless of whether we consider it to be acceptable or not. For those who practice eristic it does not matter whether the argument is fallacious since their primary goal is to make sure that the opponent would not be able to refute it (Powell 1997: 585). Indeed this way of understanding eristic seems to be a distortion of dialectic. In *Meno* Plato distinguishes proper dialectic performed by friends and eristic practiced by opponents (*Meno* 75 c). Whereas dialectic is a joint investigation into the truth, eristic aims at the mutual destruction of positions in the dialogue.

Another argument discrediting eristic in the discussion suggests creating the impression of agreement or disagreement at the level of words, rather than at the level of substance which is being considered (Benson 2000: 87). In eristic it is appropriate for the questioner to apply every trick he can think of. Thus he can speak fast, hoping that his interlocutor will not have time to realize the fraud. He can force his opponent to give answers instantly without prior consideration. He can also resort to ridicule, pressure, or ambiguity.

In Plato's dialogues, both Socrates and the Sophists apply the method of refutation called *elenchos* which prompts the discussion partner to reject his previously established position. Socrates and the Sophists confound their interlocutors, but the confusion they create produces quite different effects. Whereas Socrates leads his interlocutors to a deeper awareness of the limits of their knowledge and consequently inspires them to expand intellectual horizons, the Sophists turn the interlocutors' confusion into helplessness associated with deficiencies in the art of argumentation (Benson 2000: 90).

Aristotle's approach to argumentation is more systematic. In the treatise *On Sophistical Refutations* he separates arguments corresponding to respective methods of reasoning: logic, dialectic, eristic and sophistry (Wolf 2009). Eristic is juxtaposed with sophistry and dialectic. Aristotle claims that eristic is a dishonest form of verbal fight in a discussion (*On Sophistical Refutations* 171b 23nn) and "[t]he contentious argument stands in somewhat the same relation to the dialectical as the drawer of false diagrams to the geometrician" (*On Sophistical Refutations* 171b35).

Aristotle distinguishes fallacies which are either dependent or independent of the language:

| FALLACIA IN DICTIONE | FALLACIA EXTRA DICTIONEM |
|-----------------------------------|---|
| ambiguity | dependent upon accident |
| amphiboly | dictio simpliciter |
| combination and division of words | ignoratio elenchi |
| accent | dependent upon the consequent |
| form of expression | petitio principii |
| | stating as cause what is not the cause |
| | the making of more than one question into one |

The same fallacy can be either sophistical or eristic depending on the situational and teleological circumstances:

Those, then, who do this in order to win the mere victory are generally considered to be contentious and quarrelsome persons, while those who do it to win a reputation with a view to making money are sophistical. For the art of sophistry is, as we said, a kind of art of money-making from a merely apparent wisdom, and this is why they aim at a merely apparent demonstration: and quarrelsome persons and sophists both employ the same arguments, but not with the same motives: and the same argument will be sophistical and contentious, but not in the same respect; rather, it will be contentious in so far as its aim is an apparent victory, while in so far as its aim is an apparent wisdom, it will be sophistical: for the art of sophistry is a certain appearance of wisdom without the reality (*On Sophistical Refutations* 171b).

Colli proposes a diagnosis on the popularity of this type of reasoning, claiming that in the 5th century BC the language of dialectic broke out of its isolation in order to reach a wide audience. Thus, dialectic replaced subtle Eleatic dialogues. Popularized by Gorgias – the master of dialectic and one of the founders of rhetoric – this approach transformed the dialectical language for use by the public (Colli 1991: 90-93). As Colli (1991: 91-92) further explains:

In the case of dialectic the victory occurs when the debate is being properly developed by subsequent replies of the opponent, which in the end gets confirmed by the debate's outcome; in the case of rhetoric nothing in the performance of the orator can clearly predict its favorable course. In contrast to dialectical struggle, emotional factor (the impact on the audience) must be taken into account in order to win. Emotions subdue the audience to the speaker and secure his victory. Whereas dialectic competes for wisdom, rhetoric competes for wisdom oriented towards full control of the audience.

The philosophers from the Megarian school are regarded as heirs of eristic practices characterized by Plato in *Euthydemus*. Their method was vividly described by Teodor Gomperz:

If the great philosophies of Athens were compared to victorious army, the Megarians would be the riflemen, who never cease to provoke the rear guard and constantly disturb their march ahead. The search for inconsistencies in Athenian philosophical constructs and penetrating critique of dogmatic schools – from Aristotle to the Stoic and the Epicurean – that is what thinkers of Megara were always willing and ready to do (qtd in. Reale 2004, vol. 3: 83).

Eristic did not have a good reputation in ancient times. Thus the great rhetors who participated in political disputes must have seen the streak of destruction in the inner imperative of the speaker who pushed towards victory. Demosthenes claimed that the main threat to democracy, equality, freedom and security derives from agonistic desire of a powerful individual to demonstrate their superiority over others in every sphere of life – not only in private relationships, but in the public sphere as well (Yun Lee Too 2001: 200). This does not change the fact that the practice of agon in various spheres of life: in sport, politics, court, theater and state celebrations, was a popular form of participation in public life (Kocur 2001: 162). And where the competition took the form of a verbal dispute there was a temptation to delve into the reservoir of proven and dependable eristic methods.

Contemporary eristic

Eristic in the classical sense as illustrated by Plato in *Euthydemus* cannot under any circumstances be used or useful in today's public disputes. This does not result solely from eristic's ethical aspect, but mostly from the ineffectiveness of such practices in the sphere of policy, deliberation, and, on the whole, in relation to reality. The reality is to be the object of transformation and not of the verbal disputes.

The reemergence of eristic begins with Schopenhauer's intuition (it shall not be called a systematic study) expressed in a short treatise *The Art of Controversy*, which in Poland has gained much popularity (several editions since 1973). For Schopenhauer dialectic exhibits eristic dimensions. A mere intention to be right in a dispute calls for the eristic method. What he calls "eristic dialectic" is the art of discussion in which a semblance of reason is maintained, that is *per fas et nefas* (with honest and dishonest methods).

Schopenhauer adapts the Aristotelian division of proofs into *ethos*, *logos* and *pathos* to the domain of eristic dialectic. Yet he places them in a situation of dispute and conflict between the parties competing for the approval of the

audience. As it is characteristic of the whole treatise, this division is also unsystematic, hence the suggestions for its adoption is purely interpretive. Schopenhauer (2009: 10) writes in the introduction:

Our opponent has stated a thesis, or we ourselves,—it is all one. There are two modes of refuting it, and two courses that we may pursue. I. The modes are (1) *ad rem*, (2) *ad hominem* or *ex concessis*. That is to say: We may show either that the proposition is not in accordance with the nature of things, i.e., with absolute, objective truth; or that it is inconsistent with other statements or admissions of our opponent, i.e., with truth as it appears to him.

Presenting one of the stratagems, he adds:

This is chiefly practicable in a dispute between scholars in the presence of the unlearned. If you have no argument *ad rem*, and none either *ad hominem*, you can make one *ad auditores*; that is to say, you can start some invalid objection, which, however, only an expert sees to be invalid. Now your opponent is an expert, but those who form your audience are not, and accordingly in their eyes he is defeated (Schopenhauer 2009: 26).

Ad auditores seems to be a technical device. In a dispute it disregards both the complexity of the issue and the burden of proof referring solely to the judgment of the audience by giving them the appropriate simplified explication. Therefore the relationship between eristic and rhetoric can be presented as follows:

| The modes of argumentation in rhetoric according to Aristotle | The modes of refuting the opponent's thesis according to Schopenhauer |
|---|---|
| <i>Logos</i> | <i>Ad rem</i> |
| <i>Ethos</i> | <i>Ad hominem</i> |
| <i>Pathos</i> | <i>Ad auditores</i> |

The three pillars of eristic refutation contain the inventory of 38 stratagems, several of which are presented below:

| The modes of refuting the opponent's thesis according to Schopenhauer | Eristic stratagems in The Art of Controversy (selection) |
|---|--|
| <i>Ad rem</i> | - Generalization - Homonymy - Making the opponent's relative thesis sound absolute |
| <i>Ad hominem</i> | - Teasing the opponent - Urging the opponent to extend his statement further than he meant - Personal attack |

Distortions in the sphere of argumentation include *logos* as well as *ethos* and *pathos*. The argument *ad rem*, according to Schopenhauer, would be characterized as the one referring to things, to the matter of dispute, rather than to a solid argument, as it is generally acknowledged in some of the later studies.¹ Argument distortion in interactions referred to as *eristic* occurs at all levels of argumentation and co-exists with the arguments based on the intersubjectively acceptable premise. It seems that Schopenhauer's intuition inclines towards understanding *eristicity* as a fraud in all modes of argumentation. For Aristotle, however, *eristic* resided in the sphere of *logos*.

Schopenhauer's theory evolves in the works by Kotarbiński, who has been a propagator of *Eristic Dialectic* (*Eristische Dialektik*) in Poland. In the *Preface* to the 1973 Polish edition Kotarbiński writes:

If dispute is a kind of fight, then *eristic* – the art of disputation – is on the one hand a component of the broader argumentative craftsmanship, and, on the other hand, a particular instance of a fight . . . The topic of Schopenhauer's essay undoubtedly pertains to such a broad understanding of *eristic*, yet, it is merely its fragment.

What emerges from this fragment is an interesting dichotomy in evaluation. *Eristic* referred to as “the art of disputation” carries positive connotations. It is the skill worth acquiring and improving, which entails practicality to demonstrate proficiency in formulating positions in the dispute. Kotarbiński is far from condemning *eristic*, which is demonstrated in definitions and evaluations accompanying his interpretations. For him *eristic* is “the art of disputation in order to win the argument in front of those who determine the verdict, that is a judge or a jury” (Kotarbiński 1993: 415). What strikes us in this definition is the absence of remarks on *eristic* methods. Kotarbiński discusses them later when he divides them into “purely technical tricks” and “disloyal gimmicks.” In the introduction he writes:

We are not going to try here to teach you how to lead a dispute with one goal – victory – even at the expense of truth and fairness. However, we will indicate the most **eminent**

1. According to Szymanek (2001: 60) *ad rem* is an argument which premises are true objectively rather than true only in the opinion of the audience.

[emphasis added] eristic tricks since you should know how to avail yourself of these methods loyally in the right cause and how they can be used by a disloyal and cunning adversary (Kotarbiński 1993: 415).

Elsewhere Kotarbiński (2003: 272) defines eristic in the following way:

Competence in the art of disputation, that is the exchange of arguments in order to win the recognition of the decisive body; the art of discussing and refuting the counterarguments as well as convincing others of the validity of our exposition.

Kotarbiński sees eristic as a special instance of the general theory of warfare applied to the area of verbal dispute. It is no exaggeration to say that the author is fascinated with the methods of designing the dispute as well as with devising argumentative tactics securing the favourable outcome.

The current difficulty with clarifying the meaning of eristic is associated with identification and selection of sources for methodological insights. A classical Aristotelian concept differs from that of Schopenhauer and his followers. Eristic persuasion may therefore mean “dishonest persuasion” or simply “persuasion implicated in dispute.” The definitions presented below indicate the differences between these approaches:

| Authors | Definitions of eristic |
|--------------|---|
| Aristotle | The contentious argument stands in somewhat the same relation to the dialectical as the drawer of false diagrams to the geometrician (<i>On Sof. Ref. 171 b35</i>) For just as a foul in a race is a definite type of fault, and is a kind of foul fighting, so the art of contentious reasoning is foul fighting in disputation (<i>On Sof. Ref. 171b 22</i>) |
| Schopenhauer | The science of man's innate desire to always be right. (<i>The Art of Controversy</i>) The art of disputing, and of disputing in such a way as to hold one's own, whether one is in the right or the wrong — <i>per fas et nefas</i> (<i>The Art of Controversy</i>) |
| Kotarbiński | Competence in the art of disputation, that is the exchange of arguments in order to win the recognition of the decisive body; the art of discussing and refuting the counterarguments as well as convincing others of the validity of our exposition (<i>Prakseologia</i>) |

These three definitions show a significant shift in the areas in which eristic is conceptualized. These entail the consent for eristic with simultaneous broadening of its applicability. They range from a narrow concept – the set of tricks

(argumentative fouls, sophisms, fallacies, manipulative tactics), to a broader one – the art of disputation, that is an autonomous field of knowledge about standards of its use.

The absence of “new eristic” in Anglo-American research seems striking. The term “eristic” in the studies of communication exhibits its classical dimension. According to Walton (2004: 139), eristic dialogue consists in the exchange of verbal arguments, in which each side attacks the opponent in person. The best-known type of dialogue is an argument in which both sides act on emotion and blame each other by pointing out their adversaries’ character flaws (Walton 2004: 139). Walton notes that the participants in eristic dialogue remain unresponsive to each other’s arguments (see Lewiński 2012). It seems to me that this phenomenon is characteristic of an argument presented here as an example of eristic dialogue. However, the indifference to the arguments in a debate exhibits a totally different dimension. Indeed, the participants are not open to cooperation in the field of persuasion since they do not accept the opponent’s line of argumentation. Yet they are willing to collaborate on the strategy of the dispute as they must both control it. Kotarbiński calls it negative cooperation which primary goal is to “make things difficult for your opponent” (Kotarbinski 1982: 221). Both sides are forcing each other to overcome obstacles using the techniques of dispute. The eristic and ritualistic approach to dispute thwarts reconciliation. It only becomes possible when the participants descend from the audience and free themselves from the control of the verdict-makers, such as voters or judges. Only then is positive cooperation achievable and consensus, such as mediation instead of court trial (debate), can be reached.

Wayne C. Booth (2004: 43) does not use the term “eristic” when he presents his division of the manifestations of rhetoric in various areas of communication. Referring to eristic, Booth introduces the new term: “Win-Rhetoric” (WR). This kind of rhetoric is applied by those who want to win at all cost. Booth formulates three interpretations of the “Win-Rhetoric” (WR):

1. WR a – the honest kind. The purpose of the speaker is to win because he knows that his case is right. His methods are sincere and honest. The reasons for the opponent’s rhetorical activity are unfair.
2. WR b – the speaker’s case is justified and he will fight for victory by any means, including unfair methods.
3. WR c – the speaker knows that his case is wrong, but he will fight to win the dispute.

Booth's passion for neologisms resulted in a choice of a new name for the Win-Rhetoric, which he described as "rhetrickery," that is "the whole range of shoddy dishonest communicative arts producing misunderstanding - along with other harmful results. The arts of making the worse seem the better course" (Booth 2004: 11). For Booth a particular danger resulting from the use of distorted rhetoric concerns the realm of politics and media.

The author's reflection goes towards maintaining the unity of rhetoric and merging different forms of argumentation, persuasion and manipulation as manifestations of rhetoricity.² Thus Booth invents the terms such as Win-Rhetoric, Listening-Rhetoric and Bargain-Rhetoric and, for those who use them, he defines what is ethical and unethical in every aspect of the situational and teleological sphere.

The trends observed in contemporary research in Russia confirm that the new eristic is not a local phenomenon reflecting specific fondness for Schopenhauer's treatise in Poland. Studies by Russian scholars develop Schopenhauer's intuitions and demonstrate the orientation towards eristic's autonomy as a field "serving" dispute:

Eristic as the art of dispute presumes the victory regardless of the methods which are used. The speech is focused on obtaining the right to act and receive a conclusive judgment (Roždestvenskij 1997: 115).

Eristic - the art of the disputation. Eristic as the analysis and formation of dispute is justified and useful (*Kratkiy slovar' po logike*, 1991).

As a discipline, eristic can manifest itself in two forms: pure (theoretical) and applicable. Any study can be considered as applied eristic (as discussions on a specific topic, with a specific subject and based on specific rules). Such disputes provide extensive material for generalizations and allow for constructing individual subjects of eristic. Eristic can also be defined as a practical embodiment of many disciplines. Eristic is the result of using philosophy, logic, rhetoric, ethics, aesthetics, psychology, linguistics and other sciences (Blažević, Selivanov 1999: .9).

.....
2. A similar intuition was expressed by Bachtin (1986: 504): "The rhetorical dispute is an argument, which is not so much about getting closer to the truth, as about defeating the enemy. This is a lesser form of rhetoric."

Conclusion

In classical eristic the craftsmanship of interlocutors stems from a skill for formal transformations in the sphere of *logos* and from imitating non-fallacious reasoning. Yet this has earned eristic its bad reputation among systematic philosophers. Except for the personal benefit there is no positive value inherent in eristic endeavour. The lack of basic principles of Greek *paideia* had to raise strong opposition to the tricks used by the Sophists. The argument against eristic in its classical form is that eristic pretends to be dialectic, which stands for reasoning that aims to gain knowledge. The truth is that eristic imitates the movements of dialectic (visible in the interaction and the exchange of arguments), but performs transformations involving the figurative element of rhetoric in both the *verba* (*fallacia in dictione*) and *res* (*fallacia extra dictionem*).

New eristic expands the area of communicative behavior. It lays claim to dispute management (Blažević, Selivanov), contemporary agonology (Kotarbiński) and the art of winning the dispute regardless of the type of evidence apparatus (Schopenhauer). Proclaiming its independent existence as a method or system of communication with a high acclaim among scholars (including Polish ones) would be an overstatement. This however does not change the fact that the post-Schopenhauerian concept of eristic differs from the classical approach. The dilemmas and questions related to the understanding and valuation of eristic in communication posed at the beginning of the article can only be solved by determining the choice of theory which formed the basis for a conceptualization of eristic in a given case.

Bibliography

Arystoteles (1990) *O dowodach sofistycznych*, trans. K. Leśniak. W: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 1. Warszawa, PWN; *On Sophistical Refutations*, trans. W. A. Pickard-Cambridge http://classics.mit.edu/Aristotle/sophist_refut.2.2.html (accessed 2 April 2013).

Bachtin M. (1986) *Estetyka twórczości słownej*. Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy.

Benson H. H. (2000) *Socratic Wisdom: The Model of Knowledge in Plato's Early Dialogues*. New York, Oxford University Press

Blažević N. V., Selivanov F. A. (1999) *Èristika : kurs lekcij*, Tümenskij ũridičeskij institut MVD RF.

- Booth W. C.** (2004) *The Rhetoric of RHETORIC: The Quest for Effective Communication*. Blackwell Publishing.
- Coli G.** (1991) *Narodziny filozofii*, trans. S. Kasprzysiak. Warszawa-Kraków, Res Publica& Oficyna Literacka.
- Kocur M.** (2001) *Teatr antycznej Grecji*. Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kotarbiński W.** (1982) *Traktat o dobrej robocie*. Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Kotarbiński W.** (1993) *Dzieła wszystkie. Ontologia, teoria poznania i metodologia nauki*. Wrocław, PAN.
- Kotarbiński, W.** (2003) *Dzieła wszystkie. Prakseologia*, vol. 2. Wrocław, PAN.
- Kratkiy slovar' po logike*, (1991) pod red. D. P. Gorskogo, Moskwa.
- Lewiński P. H.** (2012) *Neosofistyka. Argumentacja retoryczna w komunikacji potocznej*. Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Plato** (2002) *Hippiasz mniejszy, Hippiasz większy, Eutydem*, trans. W. Witwicki, Kęty, Wydawnictwo Antyk.
- Plato** (1991) *Gorgiasz, Menon*, trans. P. Siwek, Warszawa, PWN
- Poulakos J.** (2006) "Eristic" *Encyclopedia of Rhetoric* (e-reference edition). Ed. Thomas O. Sloane. Oxford University Press. The Midnight University. <http://www.oxford-rhetoric.com/entry?entry=t223.e89> [accessed 16 February 2007].
- Powell A.** (1997) *The Greek World*. New York, Routledge.
- Reale G.** (2004) *Historia filozofii starożytnej*, vol. 3: *Systemy epoki hellenistycznej*, trans. E. I. Zieliński. Lublin, Wydawnictwo KUL.
- Reale G.** (2008) *Historia filozofii starożytnej*, vol. 5: *Słownik, indeksy i bibliografia*, trans. E. I. Zieliński, Lublin, Wydawnictwo KUL.
- Roždestvenskij Ū. W.** (1997) *Teoriâ ritoriki*, Moskwa, Dobrosvet.
- Szymanek K.** (2001) *Sztuka argumentacji*. Warszawa, PWN.
- Schopenhauer A.** (2008) *The Art of Controversy*, trans. T. Bailey Saunders, Megaphone eBooks, http://www.wendelberger.com/downloads/Schopenhauer_EN.pdf [accessed 2 April 2013].
- Walton D.** (2004) *Relevance in Argumentation*. Mahwah, NJ, Lawrence Erlbaum Associates.
- Wolf S.** (2009) *A System of Argumentation Forms in Aristotle*. Springer Science&Business Media B.V. Published online: 20 February 2009 [accessed 2 April 2013].
- Yun Lee Too** (2001) *Education in Greek and Roman Antiquity*. Boston, Brill.

Erystyka i spór – aplikacje i interpretacje

Artykuł przedstawia problem erystyki i erystyczności i ich współczesnych konceptualizacji. Autorka zestawia koncepcję Arystotelesa, Schopenhauera, Kotarbińskiego, pokazując różnice w podejściu do problemu erystyki. Proponuje, aby dokonać rozróżnienia na erystykę w sensie klasycznym i erystykę w sensie nowym. Nowe ujęcie odpowiadałoby temu obszarowi retoryki, który wydzielił Wayne Booth pod nazwą Win-Rhetoric. Autorka zaznacza, że inne od Arystotelesowego spojrzenie na erystykę prezentują też niektórzy autorzy rosyjscy (Roždestvenskij, Błażevič, Selivanov). Dopiero deklaracja interpretatora dotycząca przyjęcia określonej

koncepcji erystyki, umożliwi odczytanie jej przejawów (strategii argumentacyjnych i problemów z obszaru etyki) w interakcjach komunikacyjnych.

Słowa kluczowe: erystyka, Arystoteles, Kotarbiński, Schopenhauer, retoryka zwycięstwa

Anna Bendrat

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

THE DISPUTE AS A POLITICAL SPECTACLE: A RHETORICAL *ACTIO* DURING THE COLD WAR

Politics represented by the U.S. presidency - a very exposed function of public life - has become one of the areas in which the classical rhetorical deliberation has been dominated by the formula of a spectacle. The dispute in politics transforms into a spectacle when the events presented in the media take the form of a drama, and the real action gives way to their mediated representation emphasizing the image over the content. In this paper the 1983 invasion of Grenada authorized by Ronald Reagan serves as an example of a rhetorical *actio*. The purpose of this article is to prove that the decision of the United States to invade Grenada was not due to a direct threat to the political and economic interests of America, but it stemmed from the potential to create a media spectacle. The analysis based on Kenneth Burke's dramatism stresses the symbolic value of the political events and gestures which are inextricably connected with the construction of antagonism between the symbolic opponents in a featured *actio*: American democracy and Cuban communism.

Key words: spectacle, rhetoric, dramatism, Kenneth Burke, Ronald Reagan

In today's media culture the president of the United States occupies a particularly exposed position. His political functions are often overshadowed by public functions and consequently president's rhetorical and theatrical abilities become an extremely valuable asset in dealing with the public. Therefore, the relationship between rhetoric and drama has important implications for the understanding of the strategies used by the president to advance his agenda. Recognizing the rhetorical and theatrical sensibility as means of performative communication, Peter Zhang, a professor of communication, and Yi Zhao, a professor of political science, in a jointly written essay entitled "The Rhetorical-Theatrical Sensibility as Equipment for Living" show how the drama and rhetoric shape the image of today's democracy, and the image of the president in particular (2012: 192). Their joint effort is a vital example of the interdisciplinary nature of research on the rhetorical dimension of social interaction, represented by politics. Furthermore,

the authors invoke the theoretical perspective of Kenneth Burke's dramatism by presenting philosophical and anthropological theories, which offer insight into presidential communicative strategy of *going public* promoted by Samuel Kernell (2006).

Zhang and Zhao (2012: 186) point out the fact that “[e]very theatrical performance has its rhetorical thrust” and “[e]very rhetorical performance is an act in the drama of human relations, and, as such, is subject to comprehension in dramatic terms.” Given the importance these authors attach to the dramatic framework of human life, one may infer that from the point of view of the recipient, the drama provides an opportunity to “act out” emotions and look at various problems and issues in an indirect way. On this assumption, the authors compare the function of the dramatization of reality to the myth of Medusa whose gaze would turn everything into a stone. To kill her, Perseus looked at her reflection in his shield, which allowed him to avoid the lethal force of the female monster's gaze. As the authors explain (2012: 187): “Theatrical drama as an art form is like a shield in the Medusa myth, which allows us to face our psychological problems (‘Medusa’) indirectly, so we can deal with them without being crushed by them (without being petrified).” This is the premise this study is designed to investigate. The primary hypothesis states that the modern president assumes the role of Perseus, whose dramatic narrative of events shapes in his audience a specific type of sensitivity towards the surrounding “medusas,” or problems. Combined with Guy Debord's (1967/1994) observation that contemporary politics bears resemblance to theatrical spectacle, the case study of the U.S. invasion of Grenada serves as an illustration of the dramatic framework in presidential politics.

1. Kenneth Burke's dramatism as a method for analyzing presidential persuasion

Comparing ancient and modern tradition of juxtaposing rhetoric and drama, it is worth noting that although Aristotle divided the study of rhetoric and theater into two treatises (*Rhetoric* and *Poetics*), Kenneth Burke combined them in his theory of dramatism. In this way Burke wanted to provide explanation for the fact that human activity is never entirely persuasive (rhetoric) or symbolic (art for the art's sake). For further clarification, Zhang and Zhao (2012: 192) cite a fragment from Burke's work entitled *The Philosophy of Literary Form: Studies in Symbolic Action*, in which he explains that in the rhetorical/dramatic

co-existence rhetoric assumes the role of propaganda, calling for concrete action, while the artistic side of the drama is bound to move the emotions, prompting the audience towards contemplation and acquiescence.

At this point it seems appropriate to return to the basics of the theory of dramatism in order to show the potential of this method of rhetorical criticism when it is applied in a broad context of social sciences, including political science dealing with rhetorical presidency. Wishing to give dramatism due importance, Burke (1964: 20) promoted the idea that in comparison with a purely scientific analysis, the dramatisitic perspective broadens the horizon of interpretation by bringing into play a human perspective, whereas science itself is limiting and dehumanizes all critical theories. He set out from the assumption that human action is performed according to the rules of drama. In the definition of dramatism, which Burke published in 1968 in the *International Encyclopedia of the Social Sciences*, the author writes: “drama is employed, not as a metaphor but as a fixed form that helps us discover what the implications of the terms ‘act’ and ‘person’ *really are*.” In other words, drama for Burke functions as a natural choice for the analysis of social relations. It exposes the conflicts that take place between people afflicted with innate imperfection.

Aristotle described the affective nature of drama, which manifests itself in spectators’ identification with the fate of the featured characters. Following the course of events, the audience becomes emotionally involved in what is happening on stage. Also, their emotions change with the development of the plot. When a character comes to a tragic end, the spectator’s suppressed emotional energy gets released, and the greater the identification with the character, the greater the sense of cleansing and catharsis. Burke (1973: 263) observed a similar mechanism in rhetoric, which is a useful tool for playing out the drama of social coexistence and division. People, and politicians in particular, use rhetoric to perform the ritual of identification and exclusion, called “Othering”. According to Burke (1961b: 236), exclusion is a ritual, in which stigmatizing the opponent (the process called “victimage”) becomes a source of catharsis, and, at the same time, strengthens the sense of identification with the non-stigmatized majority. In the context of politics, the reality assumes the characteristics of the drama in which the role of the president is to persuade the audience to share in his vision of the social hierarchy by believing in his authenticity and effectiveness. International conflicts with their political contextualization and binary rhetorical categories of “us” (the good ones) vs. “them” (the evil ones) are a type of exigence

which allows the president to craft the new narrative of a crisis threatening the integrity of the nation. His skill in creating suggestive dramatic frame for the rhetorical situation of a conflict allows him to emerge as a powerful leader committed to the security and well-being of American people. The analytical framework in this paper is Bruce Mirowski's essay *The Presidential Spectacle* (2009) in which the author analyzes the spectacular dimension of American invasion of Grenada from the perspective of a political scientist. The article extends Mirowski's work to include a rhetorical level of interpretation featuring the elements of Burke's theory of dramatism. The mediatization and performative character of this foreign policy "drama," which allowed Reagan to turn the relatively small intervention into a grand media spectacle, aptly represents the shift from the traditional model of presidential deliberative persuasion "for the elites" promoted by Richard Neustadt (1960) with the model of performative persuasion "for the masses" proposed by Kernell. In other words, the carefully directed spectacle of the intervention in Grenada helped Reagan to fulfil the primary rhetorical function of dramatization of political conflict by enhancing communal identification and inducing conformity to presidential decisions. Thanks to dramatism, a theoretical and constitutional dimension of presidential power associated with political science may be supplemented with the rhetorical and cultural aspects of presidential agency vital for communication studies.

2. Performative dimension of presidential *actio*

In the socio-political context, the structure of drama illustrates the mechanism of a man's relationship to other people and to institutions. Apart from Burke, this theme has been developed by other critics of rhetoric and literature, as well as researchers from the fields of anthropology and philosophy. Among these, the prominence should be given to the works of Victor Turner (1974) who writes about the "social drama"; Walter Ong (1982) and Lewis Mumford (1962) who analyze the individual in terms of their performative dimension; and Paul Virilio (2008) who depicts the modern demos as the chorus in an ancient drama. Presentation of the main concepts of these theories may allow for more precise positioning of the theory of *going public* in the context of drama, with particular emphasis on the performative and spectacular nature of the president's public appearances.

A British anthropologist, Victor Turner, in his book *Dramas, Fields, and*

Metaphors: Symbolic Action in Human Society introduced the concept of a “social drama” based on the observation of mechanisms of social conflicts. The author (1974: 37) distinguished four phases in a social drama: breach, crisis, redressive action, reintegration or schism. According to Turner, drama depicts the creation of disharmony in the rhythm of social processes, resulting in the eruption of a specific kind of emotions. As a result, the division is formed, and, similarly to drama, the participants of the conflict take sides, forming factions and weakening the unity of the whole. Turner, like Burke, treats rhetoric as a symbolic and material medium through which social dramas are “acted out.”

In the context of the speaker-audience relations, the performative nature of the rhetorical act was noted by Mark Backman. In his book on the sophists, he wrote (1991: 79): “the orator did not simply speak to an assembly of citizens according to the rules of art. He enacted before them the drama of their lives as it was constituted in the challenges they confronted as a community.” This interpretation places the social reality in the context of theatrical ritual based on the interaction between the actor (speaker, politician) and the spectator (listener, citizen). The difference seems to lie solely in the stakes involved in both kinds of experience, which in the “staged” social reality is unfortunately real.

The fact that life and drama as its staging and interpretive frame have a lot in common was also discussed by Walter Ong, an American literary scholar. The author of the renowned *Orality and Literacy: The Technologizing of the World* perceived an individual as an actor, and the reality as the “improvisational public drama” (Lanham 1986: 135). Contrary to logic, rhetoric is characterized by its unpredictability, resulting from the fact that a rhetorical act is constantly being “created.” The reality and identity built on this act are realized in a performative way, which means: continuously and variably. As concluded by Lewis Mumford (1962: 25), an American philosopher known for his work on the impact of technology on modern civilization: “By becoming human, man exchanges the stable natural self, native to each biological species, for a countless multitude of possible selves, molded for the working out of a special drama and plot he himself helps to create.” Ong’s and Mumford’s theories concerning the individualization of human existence in the contemporary world correspond with the views of Samuel Kernell. In today’s media reality, the president as an actor on the political scene, acts out his own show, and the “possible selves” stand for poses which the president assumes. These depend on the preferences of the audience, which are measured and estimated on the basis of the opinion poll results.

The last of these authors, a French culture theorist Paul Virilio, directed the discussion of the rhetoric and drama relationship towards the issue of audience functioning in a democratic system. In his opinion, chorus commenting on the events in an ancient drama serves as the prototype of demos. Virilio defines demos as the community of free citizens, who are the source of rights and power in a democratic system. Virilio's statement (2008: 214) that "[t]he ancient Chorus is the beginning of democracy" emphasizes the importance of rhetorical deliberation for the proper development of the state. Just as chorus comments on the drama to make its message universal, a good speaker should also represent the views and the mood of his audience. Showing the relationship between the dramatic action and the situation of the audience, chorus assumes the function of an ideal spectator and a representative of a polis. As Zhang and Zhao (2012: 193) conclude: "Indeed, theater makes a good model for the democratic way of life, which unfolds on a stage called the public sphere, where the social forces both co-operate and contest with each other." In other words, chorus in the drama is the voice of the public, commenting on the surrounding reality. Like chorus in an ancient tragedy, demos in democracy serves as the valid source of opinion, and, as such, it replaces the elites as the leading partner in the dialogue with the head of state.

The role of the public as a recipient of presidential rhetoric constitutes an important factor when the theory of *going public* is read in the context of Burke's dramatism. Kernell's theory focuses mainly on the form of communication, which sets it apart from Neustadt's model, centered on the person of the speaker. Paraphrasing Burke's thought contained in *Psychology and Form*, Zhang and Zhao (2012: 191) present the role of a medium as follows:

Like rhetoric, theatrical drama compels the audience's attention not by information but by form. (...) To be efficacious, to move and transport the audience, theater and rhetoric both rely on eloquence, on good form – namely, the arousing, temporary frustration, and ultimate fulfilling of expectations in the audience. Like political actors in real life who are held accountable for the decorum of their speech and action, the protagonist on stage is there first and foremost to model a sense of human propriety, poise, and taste proper to his character and the multidimensional situation.

The passage proves that both Burke and Kernell base their theories on the assumption that in the formulation of the message both in the drama and in a rhetorical act, the central role is played by a wide audience for whom the main criterion of evaluating the performance of both "political actors" and "protagonists

on stage” is the level of fulfilled expectations. Zhang and Zhao define this approach as “ground orientation,” and contrast it with Neustadt’s “figure orientation,” exposing the speaker. Burke (1964: 27) asserts that drama above all “must never lose sight of its audience.”

The consequences of such an orientation manifest themselves in both formal and psychological terms. In drama, as well as in rhetoric, the canons of *dispositio* (composition) and *elocutio* (style) should be consistent with the psychological structure of the auditorium. This is an enormous challenge for the framers of both forms, who should be able to read human moods. Burke (1961a: 93) cites William Shakespeare as an example: “If a writer’s audience believes that it is wrong to murder a friend, the poet can ‘cash in on’ this belief, as Shakespeare did with great subtlety in depicting the relations between Brutus and Caesar.” The awareness of the characteristics and expectations of contemporary audiences is the key to effective leadership in every area of public life. Zhang and Zhao (2012: 188) aptly captured the character of the relationship between rhetoric and drama in the following passage:

[A] rhetorical discourse is a theater (...) where human relations are mapped out symbolically, in the same way they are mapped out on the theatrical stage through embodied characters. A character in a theatrical drama is oftentimes the image of a unique social dialect or sociolinguistic consciousness in the same way terms in a rhetorical text are the equivalents of social, cultural forces. In a way, theater is rhetoric fully “animated,” and rhetorical texts are drama played out by verbal means. Both thrive on, enact, negotiate, and symbolically manage tensions in human affairs. We simply need to be aware of the convertibility and be sensitive to the conditions of conversion.

Moving beyond the framework of scientific theory in the field of political science, rhetorical analysis of presidential activities in the dramatic frame allows us to expand the perspective of research to include socio-cultural aspects.

The fusion of rhetoric and politics through dramatism puts in the foreground the dynamics of the relationship between the elements of a dramatic pentad: the *agents* – the president with the public, and the *agency* – the media. This convention very accurately captures the specificity of contemporary changes in the form of presidential persuasion, which, due to the development of the media, transformed from the rhetoric of negotiations, described by Neustadt, into the rhetoric of a spectacle, analyzed by Debord. What drama and spectacle share is the concept of a symbol. For Burke a symbol is an indicator of human features, and the spectacle may be interpreted in terms of a symbolic event since its

elements reveal a deeper conceptual content. Both drama and spectacle feature characters/actors who are represented in a dynamic (vs. static) manner. Their actions give rise to their public identity. According to this theory, apart from his political functions, the president assumes the role of an actor in a one-man spectacle, who stages his performance on a changing social and cultural scene.

3. The U.S. invasion of Grenada: a contemporary illustration of a presidential spectacle

The 1983 invasion of Grenada at the initiative of Ronald Reagan may serve as a good example of the president's media spectacle seen through the lens of rhetorical *actio*. The authors of *Media Power Politics* (1982: 21) point out the fact that contemporary media simplify and reduce the event to conventional symbols in order to be more easily accessible for the audience. In the case of the American president this argument means that for the sake of popularity it is more preferable for the head of state to stage an effective political spectacle as described by Guy Debord in lieu of engaging in complicated policy debates preferred by Neustadt. During the intervention, which created a lot of controversy in the nation, Reagan, in the words of Debord, assumed the role of a "spectacular representation of living human beings" and a "pseudo-star" (1994: par.60). But the President himself was not opposed to such an image since in the American political system centered on the figure of the president, the head of state faces enormous expectations on the part of his constituents. Stephen Wayne (1982) and Thomas Cronin (1980) identify them as excessive and contradictory, since the results will never be satisfactory for those for whom the president is the reflection of their personal hopes and dreams.

Therefore, it may be understandable why Reagan, as well as most other post-World War II presidents, made use of a media spectacle as a tool for projecting the most universal image, assuming that symbols and gestures speak louder than words. What remains debatable, however, is the issue whether the actor's pose exemplified by Reagan's "dramatic" postures on the photographs from the golf course resort where he learnt about the situation in Grenada, generally brings the president closer, or sets him apart, from the average citizen. Debord (1994: par. 61) has no doubt that the performance meets the second scenario, because – paradoxically – "[t]he admirable people who personify the system are indeed well known for not being what they seem to be; they have achieved greatness

by embracing a level of reality lower than that of the most insignificant individual life.” To understand the logic of turning the international conflict into president’s media spectacle, two elements need to be taken into consideration: the president as the leading actor, and symbolic gestures as carriers of meaning revealed in the *actio* of the head of state.

A good model of applying the framework of drama to the interpretation of historical events was developed by Bruce Miroff in his essay *The Presidential Spectacle* (2009). Despite the absence of references to Burke, the analysis of a political scientist follows the rules of a dramatisitic method characteristic for a rhetorical analysis. Firstly, it highlights the importance of symbolism and gestures in presidential actions, and, secondly, it applies the dramatic way of constructing antagonisms between the symbolic characters: American democracy and Cuban communism. In the history of the American presidency Ronald Reagan personifies the idea of politics as spectacle. To paraphrase the opinion of Michael Rogin (1987), Reagan as a professional actor, easily navigated through the formula of spectacle, having no problem with featuring various characters. Associated with strength and determination, which counterbalanced the weaknesses of his predecessor, Jimmy Carter, Reagan became the embodiment of American values. However, in a large part, Reagan’s spectacle was directed by the PR specialists from the White House. Bruce Miroff (2009: 262) relates the details of this strategy, formally crafted for the successful 1984 re-election campaign, in the following fragment:

The spectacle specialists who worked for Reagan seized on the idea of making him an emblem for the American identity. In a June 1984 memo, White House aide Richard Darman sketched a reelection strategy that revolved around the president’s mythic role: “Paint RR as the personification of all that is right with or heroized by America. Leave Mondale in a position where an attack on Reagan is tantamount to an attack on America’s idealized image of itself.” Having come into office at a time of considerable anxiety, with many Americans uncertain about the economy, their future and the country itself, Reagan was an immensely reassuring character. (...) He told Americans that the Vietnam War was noble rather than appalling, that Watergate was forgotten, that racial conflict was a thing of a distant past, and that the U.S. economy still offered the American dream to any aspiring individual. Reagan (the character) and America (the country) were presented in the spectacles of the Reagan presidency as timeless, above the decay of aging and the difficulties of history.

Featured as a symbolic figure, Reagan could turn specific events into a symbolic spectacle as well. The invasion of the Caribbean Grenada may serve as a good example. The immediate cause of the first U.S. intervention since Vietnam was

a military coup d'état in October 1983 which put in danger 200 American medical students stationed on the island. Indirectly, the invasion was aimed primarily at discrediting leftist government of Bernard Coard, who aimed at transforming the country into a communist state and for this he sought the support of the Cuban regime.

The scale of the American intervention in relation to the potential and importance of Grenada seems particularly dubious. It was a small island with a population of 100,000 residents, whose exports in 1981 amounted to only \$ 19 million. To the estate of this size Reagan sent more than 7,000 soldiers, who had to deal with the army which was ten times smaller and less armed. It was clear from the outset that the intervention would be a success. What, then, prompted Reagan to such a spectacular move? Miroff (2009: 265) puts forward a claim that "Grenada's importance did not derive from the military, political, and economic implications of America's actions, but from its value as a spectacle." Hereinafter, the author presents its most important elements.

The first of the elements of spectacle was the scenery. Reagan received the news about the situation in Grenada playing golf in Augusta, Georgia. The golf course played a role of a meaningful background in a dramatic *actio*, which was described vividly, but with humor, by the *New York Times* reporter:

The White House offered the public some graphic tableaux, snapped by the White House photographer over the weekend, depicting the President at the center of various conferences. He is seen in bathrobe and slippers being briefed by Mr. Shultz and Mr. McFarlane, then out on the Augusta fairway, pausing at the wheel of his golf cart as he receives another dispatch. Mr Shultz is getting the latest word in another, holding the special security phone with a golf glove on (Miroff 2009: 265).

Interestingly, the visual spectacle consisted solely of images of the president and his entourage. This was due to the fact that American correspondents did not get permission to report from Grenada. Miroff admits that Reagan's decision in this respect was fully conscious and strategic. The media coverage of the invasion limited to the perspective of the president gave him an opportunity to pose for a strong and decisive leader. It also prevented the association of Reagan's policy with the images of war, which is usually steeped in violence and blood of innocent victims. Moreover, the one-sided story hindered criticism from Congress. Blocking the access to the evidence prevented the politicians in Washington from holding the president accountable for his actions.

In addition to images, Miroff draws attention to Reagan's rhetoric, quoting

fragments of the speech announcing the invasion. The author highlights the president's rationale for creating the image of the communist regime as evil. Facing an imminent threat to American security, Reagan claims he had no other choice but to "act strongly and decisively" (Miroff 2009: 266). The practice of citing excerpts from presidential addresses is rarely used in the political science literature, as this aspect of the president's activity falls into the domain of speech communication. Nevertheless, Miroff refers to Reagan's words in order to examine his rhetorical strategy of building tension between the two hostile systems involved in the conflict. The author emphasizes the principle of contrast reflected in the juxtaposition of "a brutal group of leftist thugs" against the noble America, acting in the name of democracy (Miroff 2009: 266). Miroff, however, disregards the fact that this is a rhetorical figure of speech, called antithesis.

At one point the spectacle in Grenada took the form of emotional improvisation. After leaving the plane, several students kneeled down and kissed the American soil. The pictures of this gesture were immediately broadcast in the media, and, as expected, the emotionally-laden image triggered a surge of spontaneous patriotic feelings. This time, the antithesis appeared in the sphere of imagery and character formation: what "weak" Carter was unable to do for the hostages in Iran turned into a success attributed to "effective" Reagan.

The last part of the spectacular *actio* was meant to create a narrative expanding the symbolism of the event beyond the rhetorical context of the particular situation. A divisional use of rhetoric served the purpose of transferring the political conflict to the metaphorical realm of the timeless struggle between good and evil. To do so, the administration used the alleged evidence of documents and weapons found in Grenada which were to confirm Cuban plans to use the island as a base to spread the communist revolution. Reagan personally addressed these allegations in a prophetic statement: "Grenada, we were told, was a friendly island paradise for tourism. Well, it wasn't. It was a Soviet-Cuban colony being readied as a major military bastion to export terror and undermine democracy. We got there just in time" (Miroff 2009: 266). In this way, what finally emerged from the spectacle in Grenada was the mystical and spiritual mission, in which the forces of good with intense urgency set out to combat the forces of evil. Each element was subordinated to the angel-devil enthymeme, which proved a very successful strategy. The divisional rhetoric guaranteed the president a huge surge in popular approval - up to 63 percent - the highest rate since Reagan started his term.

After the invasion the spectacle went on uninterrupted: the president welcomed the rescued students to the White House, and the Pentagon issued 8 thousand medals, which is more than the number of troops sent to Grenada. The president was aware that rather than history, he created the spectacle. This sentiment was captured by Anthony Lewis immediately after the intervention. He wrote in the *New York Times*: “[Reagan] knew the facts would come out eventually. (...) But if that day could be postponed, it might make a great political difference. People would be left with their first impression that this was a decisive President fighting communism” (Miroff 2009: 267). In this way an act of minor political importance turned into a spectacle of great significance for the president’s image and reputation.

4. Rhetorical and theatrical dimension of the presidency: a conclusion

The interpretation of the theory of political leadership from rhetorical perspective proposes a more interdisciplinary way of analyzing the American presidency. Burke’s dramatism and Debord’s metaphor of spectacle, associated primarily with communication studies, open the presidency to the cultural context, which goes beyond the theoretical models of leadership in political science. The interpretation of the conflict in Grenada which has combined these two competing disciplines of presidential research was aimed to show the rhetorical dimension of the presidency and to prove that it is not different, but complementary, to the theoretical and political context.

The focus of dramatism is to analyze the way in which reality is “acted out.” In the light of McLuhan’s famous statement that “medium is the message,” in this article the emphasis has been put on the president’s (*agent’s*) performance during the conflict situation when a political dispute is “staged” as a media spectacle. The application of a dramatisitic method of rhetorical criticism to the interpretation of a political science theory of *going public* may contribute to a deeper understanding of the way in which the modern rhetorical leadership of the U.S. president is inscribed in the contemporary media spectacle, as described by Guy Debord.

In conclusion, Burke’s dramatism allows us to characterize the president not only as a purely political figure, but also as an individual actor shaping his performance and influencing interaction with his audience. Dramatisitic method of rhetorical criticism offers a flexible frame to evaluate the broader symbolic

trajectories of presidential political performance and therefore has the potential to provide new insights on important questions about mediatization of politics and its impact on the leaders as agents in political *actio*. In consequence, rhetorical/theatrical perspective reveals a more complex character of the American presidency in the era of rapidly advancing technological and socio-cultural changes.

Acknowledgements: This article was prepared under a doctoral grant (1451/B/H03/2010/38) from the Polish Ministry of Science and Higher Education for the years 2010-2012.

Bibliography

- Backman, Mark** (1991) *Sophistication: Rhetoric and the Rise of Self-Consciousness*. Woodbridge, Ox Bow Press.
- Burke, Kenneth** (1961a) *Attitudes Toward History*. Boston, Beacon Press, 1961.
- (1961b) *The Rhetoric of Religion: Studies in Logology*. Boston, Beacon Press.
- (1964) "Psychology and Form." In: *Perspectives by Incongruity*, ed. Stanley Edgar Hyman, Bloomington, Indiana University Press, pp. 20-33.
- (1968) "Dramatism." In: *International Encyclopedia of the Social Sciences*, ed. David L. Sills, New York, Macmillan, 1968.
- (1973) "The Rhetorical Situation." In: *Communication: Ethical and Moral Issues*, ed. Lee Thayer, London, New York, Gordon and Breach Science Publishers, pp. 263-275.
- (1974) *The Philosophy of Literary Form: Studies in Symbolic Action*. Berkeley and Los Angeles, University of California Press.
- Cronin, Thomas E.** (1980) *The State of the Presidency*. Boston, Little, Brown.
- Debord, Guy** (1994) *The Society of the Spectacle*. Trans. Donald Nicholson Smith, New York, Zone Books.
- Kernell, Samuel** (2006) *Going Public: New Strategies of Presidential Leadership*. Washington, CQ Press.
- Miroff, Bruce** (2009) "The Presidential Spectacle." In: *The Presidency and the Political System*, ed. Michael Nelson, Washington, CQ Press, pp. 255-282.
- Mumford, Lewis** (1962) *The Transformations of Man*. New York, Collier Books.
- Neustadt, Richard Elliott** (1960) *Presidential Power: The Politics of Leadership*. New York, Wiley.
- Ong, Walter J.** (1982) *Orality and Literacy: The Technologizing of the World*. New York, Routledge Kegan & Paul, qtd. in: Lanham, Richard (1986) "The Rhetorical Paideia: The Curriculum as a Work of Art." *College English* (48), pp. 132-141.
- Paletz, David, and Robert Entman** (1982) *Media Power Politics*. New York, Free Press.
- Rogin, Michael** (1987) *Ronald Reagan, the Movie : and Other Episodes in Political*

Demonology. Berkeley, University of California Press.

Turner, Victor (1974) *Dramas, Fields and Metaphors: Symbolic Action in Human Society*. Ithaca, Cornell University Press.

Virilio, Paul (2008) *Pure War*. Trans. Mark Polizzotti and Brian O'Keeffe, Los Angeles, Semiotext(e).

Wayne, Stephen J. (1982) "Great Expectations: What People Want from Presidents." In: *Rethinking the Presidency*, ed. Thomas E. Cronin, Boston, Little, Brown, pp. 185-199.

Zhang, Peter, Yi Zhao, and Xi Yang (2012) "The Rhetorical-Theatrical Sensibility as Equipment for Living." et *Cetera* 69 (2), pp. 186-96.

Spór jako polityczny spektakl: retoryczne actio w czasach zimnej wojny

Polityka – a w szczególności prezydentura amerykańska – jako wyjątkowo eksponowana dziedzina życia publicznego stała się jednym z obszarów, w którym formuła spektaklu zdominowała klasyczną formułę retorycznej deliberacji. W politycznym sporze formuła spektaklu przejawia się w tym, iż wydarzenia przedstawiane w mediach przyjmują formę udramatyzowaną, a rzeczywiste działanie ustępuje miejsca medialnej reprezentacji w formie obrazu. W książce pt. *Media spectacle* Douglas Kellner zauważa, iż korporacyjny charakter relacji nowych mediów i globalnej ekonomii skutkuje rozwojem nowych form *technokapitalizmu* i *technokultury*, w których spektakl przyjmuje postać *info-rozrywki* (ang. *infotainment*). W artykule za przykład retorycznego *actio* w konwencji spektaklu posłuży inwazja na Grenadę (1983) dokonana z inicjatywy Ronalda Reagana. Celem artykułu jest udowodnienie tezy, iż decyzja o interwencji Stanów Zjednoczonych na Grenadzie nie wynikała z bezpośredniej konieczności obrony interesów polityczno-ekonomicznych, lecz z potencjału do stworzenia medialnego spektaklu. W analizie według reguł teorii dramatyizmu Kennetha Burke'a podkreślono znaczenie symboliki wydarzeń i gestów prezydenta oraz sposób konstruowania antagonizmów pomiędzy symbolicznymi bohaterami akcji: amerykańską demokracją i kubańskim komunizmem.

Słowa kluczowe: spektakl, retoryka, dramatyzm, Kenneth Burke, Ronald Reagan

Marta Rzepecka

*Państwowa Wyższa Szkoła Techniczno-
Ekonomiczna im. ks. Bronisława Markiewicza*

RONALD REAGAN: LANGUAGE AND IDEOLOGY

This paper examines President Ronald Reagan's discourse, focusing on the most complete statements of his Cold War rhetoric. It identifies the techniques used by the president to launch an ideological offensive against the Soviets and drawing on the Soviet leaders' responses to his anti-Communist crusade it tries to gauge whether he managed to create a solid front among the Soviet leadership. The objective is to reveal Reagan's intention to expose his personal role in this effort.

Key words: Ronald Reagan, Language, Communism, Cold War

1. Rhetorical Studies and the Cold War

In *Rhetorical Criticism. Exploration and Practice*, Sonja K. Foss (1989: 291) writes that when rhetorical critics show interest in the Cold War for what it suggests about the concepts the war was based on, the beliefs and values it promoted, or the interpretations of the world order by which individuals and groups operated, their focus is on the ideology expressed in the discourse of the war. One of the major differences between the Cold War and other historical struggles is that the Cold War was not only about conflicting political or economic interests, but it was also, or, as some critics suggest, primarily, about opposing ideologies. Major presidential foreign policy pronouncements, including the Truman Doctrine, the Eisenhower Doctrine, the Kennedy Doctrine, the Johnson Doctrine, the Nixon Doctrine, and the Carter Doctrine, exemplified, enacted and expressed ideological underpinnings of the war. Studying the ideology of the Cold War rhetorically, be it in addresses to Congress, addresses to the nation, speeches, transcripts of debates, conversations, or news conferences, means analyzing the war fought with words.

A review of literature bearing upon rhetorical scholarship has revealed that three books have made a substantial contribution to the study of the Cold War

texts. The first book, entitled *The Origins of the Cold War* by Lloyd C. Gardner, Arthur Schlesinger, Jr., and Hans J. Morgenthau, offers an overview of three dominant philosophical schools of interpretation of the Cold War origins: the first being the official school, which assigns the blame for the Cold War exclusively to the Soviet Union, the second being the revisionist school, which holds that the United States was solely responsible for the beginning of the Cold War, and the third being the realist school, which blends former hypotheses and interprets the developments that gave rise to the Cold War as a series of events that created the history of post-World War II international relations. The second book, Wayne Brockriede and Robert L. Scott's *Moments in the Rhetoric of the Cold War*, examines three moments of the Cold War from a rhetorical perspective using various procedures and focusing on various dimensions of the selected rhetorical transactions, including the dimensions of personal persuasiveness, interpersonal distance, and context in which people and ideas interrelate. The third book, entitled *Cold War Rhetoric: Strategy, Metaphor, and Ideology* by Martin J. Medhurst, Robert L. Ivie, Philip Wander, and Robert L. Scott, advances the assumption included in Brockriede and Scott's work that rhetoric is the center of debate and analysis and examines the Cold War discourse from the strategic, metaphorical, and ideological perspectives.

Medhurst (1997: xiii-xiv) observes in the "Introduction" to *Cold War Rhetoric: Strategy, Metaphor, and Ideology* that while many rhetorical scholars study the Cold War discourse ideologically, they adopt approaches which are similar to or follow the methodologies of the three dominant critics. Scholars interested in the relationship between a text and its context follow Wander, who emphasizes the importance of analyzing a text in its context in order to gain a fuller understanding of the rhetorical situation being analyzed and of the ideological factors which shaped the speaker's worldview. Critics examining the material consequences of public policy follow Dana Cloud, who stresses the significance of Marxist materialism in the study of public policy. Researchers tracing the link between symbolism and ideology follow Michael Calvin McGee, who uses the concept of the ideograph to show that concrete instances of words or phrases invoked in political discourse reveal the speaker's ideological convictions.

Drawing on McGee's assumption (1990: 334) made in an article "The 'Ideograph': A Link Between Rhetoric and Ideology" that ideology is a political language, manifested in political documents, with the capacity to shape and control people's beliefs and behaviors, this paper examines Reagan's discourse, focusing

on the most complete statements of his Cold War rhetoric. These include: his first news conference held on January 29, 1981; the address to the members of the British Parliament from June 8, 1982; the address at the annual convention of the National Association of Evangelicals from March 8, 1983; and the address to the nation on defense and national security from March 23, 1983. The goal of the paper is to identify the rhetorical techniques used by the president to launch an ideological offensive against the Soviets. Further, using the Soviet leaders' responses to Reagan's anti-Communist crusade as a yardstick of rhetorical success, this paper tries to gauge whether the president managed to create a solid front among the Soviet leadership, thus influencing, if not determining, the shape of American-Soviet relations during his first term as president. The objective of this paper is to reveal Reagan's intention to expose his personal role in this effort.

2. Setting

To gain a fuller understanding of Reagan's rhetorical choices, the specific circumstances in which his statements were written and then delivered should be briefly outlined. In "The Rhetoric of American Foreign Policy," Wander (Mehdurst, et al. 1997: 154) advocates expanding the analysis beyond the text and examining the historical setting in which the text was drafted and then presented. He argues that critics analyzing rhetorical situations must take into account the way rhetoric relates to facts and events beyond the language employed, matters on which people's lives depend, to gain an insight into the rhetorical situation being critiqued. In his view, relating text to its context provides a more thorough ideological understanding of the speaking situation and of the influences that shaped the speaker's world perspective. What follows is a brief analysis of the historical, political, ideological, and psychological factors that affected Reagan's message.

To begin with, it should be kept in mind that by 1983, as James M. McCormick (1992: 170-186) explains in *American Foreign Policy and Process*, the foreign policy of the Reagan administration strongly resembled the Cold War consensus of three decades earlier. The United States reverted to a view of the world as dichotomous, that is, as divided into those countries which stood for capitalism and democracy (with the United States being their leader) and those representing socialism and totalitarianism under the Soviet leadership. The Reagan foreign policy restored confidence that the Soviet Union was solely responsible for both

international interventionism and global terrorism and revived the national will to contain and confront the Soviet Union to ensure that it would not expand its influence or increase its control of its satellites. The Cold War consensus was further reflected in the U.S. determination to resume the role of the leader of the free world to carry out its mission of reshaping the global order through restoring its economic and military strength, reinvigorating military and economic alliances and enlarging the global consensus against the Soviet expansionism. An important aspect of the Reagan foreign policy was also restoration of the assumption that only the American know-how was the best solution to the economic and social problems of the underdeveloped nations and that the American approach to politics ensured progress and defended democracy worldwide.

The underlying reason for the renewal of the Cold War consensus was a reassessment by the Reagan administration of four major concepts underlying U.S. foreign policy – peace, power, principles, and prosperity. The president believed that peace was achievable only through strength. Confrontation was the most effective means of controlling Soviet behavior. Moreover, American power had to be reasserted through containment and rollback of Communists. Soviet influence could be limited only through a renewed arms race. Nuclear superiority was a prerequisite to a more effective arms control. Further, the Cold War of the 1980s was an ideological warfare aimed at exploiting the strengths of capitalism and exposing the weaknesses of Communism. Finally, prosperity had to be assured through low inflation and high growth rates. The goal was to strengthen America's ability to confront Soviet power. With the four revised concepts as the primary guide to U.S. foreign policy, a short overview of American actions toward the Soviet Union will illustrate how the Reagan administration put these dimensions into action.

First, Reagan took direct actions. He embarked on a strategic force modernization plan which provided for deploying new intercontinental missiles in existing silos and intermediate-range missiles in Western Europe, developing the B-1 bomber and the Trident II submarine-launched missile, and introducing a new space-based, computer-controlled defensive system called the Strategic Defense Initiative. Next, his administration provided nations such as Nicaragua, Afghanistan, Angola and Cambodia with military aid and political assistance and helped them to defy Communist and totalitarian regimes. Reagan believed that containing and ousting Communists in power was crucial to the credibility of the United States and its alliances. Moreover, appeals were made for Europeans

and the Japanese to adopt an anti-Soviet military and political course, taking greater military responsibility for counteracting Soviet expansionist actions in Europe and Asia and supporting American economic sanctions imposed on the Soviet Union and Poland for introducing martial law in the Soviet satellite. Furthermore, the president drew on a demonic and despotic view of the enemy to convince the American public that Communist and totalitarian regimes were far more repressive than any other governments, however flawed those other governments could be. Finally, the Reagan administration refused to engage in arms control discussions and summit meetings thus conveying to the Soviets that normal and reciprocal relations between the two powers could be restored only when the Soviets showed restraint in their global actions.

Second, as McCormick observes, rhetorical attacks were made against the Soviet Union. President Reagan used aggressive anti-Soviet rhetoric, moving away from the language of détente used by his predecessors who stressed coexistence and cooperation with the Soviets towards the language of confrontation which emphasized distrust of Soviet politics and the Marxist ideology. The president's policy advisors followed his hard-line approach. Secretary of State Alexander Haig stressed the necessity to restore the Soviet Union to the center of American foreign affairs and prioritize Soviet expansionist, adventurist and opportunistic behavior. Secretary of Defense Caspar Weinberger cautioned against the effects of the policy of appeasement towards Moscow when he said that the United States had to recognize the Soviet threat and counter it effectively. Similarly, National Security Advisor Richard V. Allen warned that the United States should return to bargaining on arms reduction only if it is able to deal with the Soviet Union from the position of strength. The fact that the administration adopted a hostile approach towards the Soviets and used confrontational rhetoric in conducting American-Soviet affairs suggested that the Cold War was once again well under way.

3. Analysis

President Reagan set the tone for American-Soviet relations at his first press conference of January 29, 1981 when he said that he believed in linkage because "... so far détente's been a one-way street that the Soviet Union has used to pursue its own aims." While the use of the path metaphor suggests that the president wished to challenge the Nixon and Ford administrations for their handling of

the Soviets, there is little indication that he wanted to express his criticism in an open manner. Rather, the goal seemed to be to emphasize that, unlike his predecessors, Reagan would prioritize the notion of linkage over détente. The president reminded that the Soviets “. . . have openly and publicly declared that the only morality they recognize is what will further their cause” and that “. . . that is moral, not immoral, and we operate on a different set of standards” to differentiate between the morality of the Soviets and the Americans. The use of contrast indicates that he wanted to point out that the Soviets’ means of action were inimical to his own, which was intended to convey that he fought for his cause using legal means, telling the truth and playing fair. He wished to bring to the public’s attention the evil-nature of Communism; and he also did so in order to communicate to his listeners that he was a man of high integrity and morals. The aim was to prove his superiority over the opponents’ methods – and by extension the opponents themselves. When he was asked about his opinion of the SALT treaty he replied: “I don’t think that a treaty – SALT means strategic arms limitation – that actually permits a buildup, on both sides, of strategic nuclear weapons can properly be called that” and declared that he was ready “. . . to go in to negotiate . . . on the basis of trying to effect an actual reduction in the numbers of nuclear weapons. That would then be real strategic arms limitation.” The use of such words as “actual” and “real” suggests that the president wanted to set only the goals which he could realistically accomplish. He assured the public that he was not interested in expressions of goodwill and would pursue precise solutions of major problems, that he would not be satisfied with declarations for the future and would press the Soviets for concrete decisions and actions there and then, and that negotiations under his administration would not result in ephemeral change of climate but they would bring tangible and lasting change of substance. His goal was to provide policy proposals which were constructive alternatives to the former administrations’ policies. Finally, Reagan pointed out that “. . . you can’t sit down at a table and just negotiate . . . unless you take into account, in consideration at that table all the other things that are going on.” In dealing with the Soviet leaders, Reagan had no illusion about the intentions of his adversaries and was pragmatic about the limits of mutual co-operation. As a staunch Cold War crusader with strong anti-Communist beliefs, he communicated to the Soviets that he was not going to improve ties with them at all costs, excluding the cost of surrender at negotiations. The president made clear to the Soviets that their restraint in their global actions and reciprocity in

foreign affairs were necessary to advance mutual relations. From his perspective, the U.S. and the Soviet Union could normalize mutual relations and develop a stable relationship only if the Soviets restrained their use of force, respected the independence of other nations, and complied with international obligations. He also suggested that should the Soviet Union fail to show genuine willingness to cooperate, the United States would have to resort to confrontation.

An analysis of Reagan's rhetorical choices in his most complete statements of the Cold War rhetoric demonstrates this resolve. To instigate anti-Soviet feeling among the American public, feeling toned down by his predecessors and their policies, Reagan bluntly portrayed the Soviet Union as evil. He labeled the Soviet Union as a "power untamed," a "totalitarian force" (1982), and an "evil empire" (March 8, 1983). Using the technique of stereotyping, focusing the target audience's attention on the features that it expected, Reagan presented a negative image of the Soviet system and its means of power. He reflected the fundamental evil nature and traits of Communism to present the object of his attack as something the listeners rejected, disdained, and hated. He called it a "regime," and a "[tyranny]" and its instruments of power "subversion," "conflict," "assault," and "violence" (1982). He also stirred up Americans' anti-Communist attitudes with the technique of demonizing the enemy, making people who supported and served the system appear to be cruel and barbarous. He described members of the Soviet leadership as people who "reserve unto themselves the right to commit any crime, to lie, to cheat" and called their exercise of authority "oppression," "repression," "destruction" (1982), and "aggression" (March 23, 1983). In doing so, he aroused the feelings of abhorrence of and loathing for Communists, thus enabling him to re-escalate the Cold War tensions and to make it easier for the American public to realize that the defeat of the enemy was absolutely necessary. Reagan's decision to stereotype and demonize the opponent also appears to have been made in order to rationalize his potential controversial and debatable moves and actions taken against the Soviets. The president wanted to ensure that he and the public had a common understanding of the nature and means of the opposing system and shared the conviction that the existence and spread of Communism to other nations had to be stopped. The rhetoric of building common ground was also designed to bring Reagan closer to the audience. Aware that he was playing off the primary paradox of the Cold War, in which peace was guaranteed by the arms race and "star wars" programs, the president wanted to improve his public image and convince the world that he was not a warmonger,

but a pacifist, devoted to the American ideals of peace and liberty.

Reagan strengthened anti-Soviet feeling by exploiting emotional intimidation. He drew on the fear of war when, on the one hand, he persuaded Americans that there was “the threat of global war” (1982) and that “. . . a freeze . . . would raise, not reduce, the risks of war,” but, on the other, he convinced the listeners that “. . . this is not to say that the Soviet Union is planning to make war on us” (March 23, 1983). He instilled anxieties in the general population when he stated that “. . . the Soviets have built up a massive arsenal of new strategic nuclear weapons – weapons that can strike directly at the United States” and when he asserted that the Soviet “conventional forces are trained and equipped not so much to defend against an attack as they are to permit sudden, surprise offensives of their own” (March 23, 1983). He aroused worries when he revealed that the Soviet “antennae fields and intelligence monitors are targeted on key U.S. military installations and sensitive activities” and when he disclosed that “On the small island of Grenada . . . the Cubans, with Soviet financing and backing, are in the process of building an airfield with a 10,000-foot runway. Grenada doesn’t even have an air force. Who is it intended for?” (March 23, 1983). Bringing up the issue of war by denying that it should be brought up and posing the question about the purpose of the military facilities in Grenada without the expectation of a reply, Reagan wanted to distance himself from unfair assertions, while still invoking the subject matter, and avoid giving possible answers, while still encouraging the public to consider them. He raised the fear of attack by and of war with the Soviets because he believed that those appeals still played well with the American public. While he recognized that the threat of Communism at home was a matter of the past, he fed on the public’s fear of the nuclear war, implying that a potential Soviet attack on the United States could make the Communist menace dangerous and real again. Making suggestions that the Soviets were planning an anti-American attack was a smart rhetorical effort. Presenting the Soviets as aggressors and, by extension, the Americans as defenders, reinforced a perception of Reagan’s political integrity and credibility as a peacekeeper and strengthened support for his policies among rank-and-file voters.

The use of appeals to authority was also tactical, a technique of referring to a respected external authority to support one’s arguments and simultaneously to discourage potential opposition. Aware of the strength of authoritative argument, Reagan paraphrased Winston S. Churchill’s “Iron Curtain Speech” – “From Stettin in the Baltic to Trieste in the Adriatic an iron curtain has descended

across the Continent” (1946) – when he said: “From Stettin on the Baltic to Varna on the Black Sea, the regimes planted by totalitarianism have had more than 30 years to establish their legitimacy” (1982). In a manner reminiscent of the prime minister’s question regarding the Japanese aggressors – “What kind of a people do they think we are?” (1941) – posed in a 1941 address to the Congress of the United States Reagan asked Americans in the context of American-Soviet rivalry “What kind of people do we think we are?” (1982), thus appealing to their sense of freedom and democracy. Finally, he rephrased Churchill’s statement – “We have come safely through the worst” (1945) – made in a speech entitled “Where Do We Stand?” when he concluded: “. . . we too have come through the worst. Let us now begin a major effort to secure the best . . .” (1982). The president’s decision to argue his case using as an argument an appeal to authority reveals his strategic thinking and planning. Appealing to Churchill, a legitimate and unquestionable expert on the subject of war against the Soviets, Reagan encouraged the public to share his anti-Communist views and show support for his policies. To oppose him meant opposing Churchill. To criticize his decisions and proposed course of action was comparable to criticizing the prime minister. It should also be noted that the president’s choice of the authority is symptomatic of his high political ambitions. Stressing that Churchill “had that special attribute of great statesmen – the gift of vision . . .” (1982) and suggesting that he himself shared this characteristic because he also set forth a task that “will long outlive our own generation” (1982), Reagan communicated to the audience that he too was a great statesman. Although it was too early to state conclusively, the fact that he used authoritative argument indicates that he wanted the listeners to think so.

Reagan tried to create for himself a public image through virtue words, such as “freedom,” “peace,” “democracy,” “justice,” and “security.” By incorporating in the discourse the virtue words which were cherished in the audience’s value system, he attempted to produce a positive self-image. He made associations to freedom and peace beneficial to him when he said: “. . . this is precisely our mission today: to preserve freedom as well as peace” (1982). He attached the qualities of democracy to himself when he stated that “. . . we must take actions to assist the campaign for democracy” (1982). He identified himself with the American value of justice when he cited Amos 5:24 in the Bible: “Yes, let justice roll on like a river, righteousness like a never-failing stream” (March 8, 1983). Finally he appealed to the value of security when he concluded that “national security” was

a problem “we must face together” (March 23, 1983). The appeals to higher values clearly demonstrate that Reagan wanted to show himself to the American public as a positive statesman, with strong moral values and beliefs. Moreover, the president’s references to peace indicate that he wished to establish a rapport with the listeners to encourage them to evaluate his future political decisions and actions, however contentious they would be, on the basis of the values he believed in and which he would have them believe he shared with them. The quotes cited above show that his goal was to project an image of a man devoted to the cause of peacefully securing freedom, democracy, and justice for the entire world and willing to pursue policies that could help to achieve those purposes. Finally, his use of virtue words indicate that he wished to give substance to his strident anti-Soviet rhetoric and demonstrate that his confrontational anti-Communist public speaking served American purposes. Realizing that he often conveyed his foreign policy ideas using the combative rhetoric of war, he did not want the public to see him as a ruthless anti-Soviet crusader but rather as a responsible Cold War statesman.

To that end, Reagan also avoided winning American support only through emotions. He would rather engage in the rational examination of his views and proposed policies, providing facts backed by what seemed to be well prepared and carefully researched and referenced data. For instance, to support his claim that “For 20 years the Soviet Union has been accumulating enormous military might” he cited the fact that since 1969 the Soviet Union “. . . has built five new classes of ICBM’s, and upgraded these eight times,” “. . . built 4 new classes of submarine-launched ballistic missiles and over 60 new missile submarines,” and “. . . built over 200 new Backfire bombers . . .” Regarding conventional forces, he quoted that since 1974 “the United States has produced 3,050 tactical combat aircraft” and “. . . the Soviet Union has produced twice as many. . . . For armored vehicles, including tanks, we have produced 11,200. The Soviet Union has produced 54,000 – nearly 5 to 1 in their favor” (March 23, 1983). Aware that arguments based on facts laid good groundwork for arguments reflecting one’s convictions and beliefs and that statistics provided objective bases for an unbiased/unpartisan judgment, Reagan used facts and figures to convince the public that his defense policy proposals were right, and, by implication, the assumptions regarding the reasons for these policies were also right. He used favorable data to rationalize questionable decisions concerning his administration’s defense programs and to justify actions taken to carry those decisions out. In a manner

reminiscent of his Cold War predecessors, who used political rationalization as a tool in American-Soviet warfare, Reagan made claims that the Soviet Union was outdistancing the United States in the production of both offensive and defensive forces and creating a seeming U.S. deficiency. To impel U.S. actions on the issue, Reagan drew on rationalization to convince the public that the United States needed more strategic weapons. The use of contrast, which exposed the differences between the two superpowers' arsenals and conveyed the military gap between them, greatly reinforced the president's position and strengthened support for it.

4. Outcome

Anatoly Dobrynin, the Soviet Union's longtime ambassador to the United States, (1995: 482, 495) wrote in, *In Confidence*, that Reagan's aggressive public stand during his first term as president managed to create a solid front of hostility among the Soviet leaders. His vehement rhetorical attacks generated indignation and anger among members of the Politburo, the Central Committee and the security apparatus. Dobrynin (1995: 482) notes that the Soviet leadership interpreted Reagan's first press conference statements concerning the Soviet Union as "extremely hostile," "unprecedented and unprovoked." In response to Reagan's address to the British Parliament, the Moscow Domestic Service (Kengor 2006: 143) called the speech "notorious" and the official spokesman of the Soviet leadership (Kengor 2006: 143) described it as a declaration to destroy the Soviet Union. Regarding the address, the twenty-sixth Party Congress (Kengor 2006: 143-144) wrote in its report to the Central Committee of the Communist Party of the Soviet Union that Reagan employed "an entire system of means geared to undermining the socialist world and causing it to disintegrate." In its comments to the Evil Empire speech, the Soviet leadership (Garthoff 1994: 111) stated that the president established a new propaganda program to carry out his political and ideological crusade. General Secretary Yuri V. Andropov (Garthoff 1994: 111) reacted to the Star Wars speech in a similar tone when in a statement for *Pravda*, the Soviet government's chief mouthpiece, he said:

The present U.S. administration continues to tread an extremely perilous path. Issues of peace and war must not be treated so flippantly. All attempts at achieving military superiority over the Soviet Union are futile. The Soviet Union will never let that happen. . . . It is time they stopped thinking up one option after another in search of the best way

of unleashing nuclear war in the hope of winning it. To do this is not just irresponsible, it is madness.

Andropov's statement was subsequently echoed and reinforced by lower-ranking officials and the Soviet media.

In using fierce anti-Soviet rhetoric, Reagan also managed to build his image, his worldview, and his political style. In the eyes of the Soviet leadership, as Dobrynin (1995: 478, 482, 495) observes, Reagan was an adventurer and a provocateur, looking for a pretext for public confrontation. His rhetoric was designed to create an image of a hard line Cold War crusader determined to go after the Soviet leaders with a vengeance. As Dobrynin (1995: 481, 484, 487, 490, 502, 504) notes, the president created the impression that his tough talk was not only his political pose but that his personal anti-Communist conviction was fundamental to his view of and attitude towards the Soviet leaders and to everything he said or did regarding them. It was the observation of the Soviet leadership that Reagan believed he owed his presidential power to the American public's support for his anti-Communist approach and he was determined to devote his term in office to confirm his anti-Soviet stand. As the Soviet leadership saw it, Reagan took a primitive and incompetent approach to American-Soviet affairs which reflected his lack of knowledge of many intricacies of mutual relations and the substance of the ongoing negotiations. In a self-righteous manner, reminiscent of the Carter administration, he used propaganda to escalate the sense of distrust and suspicion between the American and Soviet administrations and paralyze any chances for constructive negotiations.

Whether this was really Reagan's intention or it was mostly for public consumption cannot explicitly be stated, the more so because there were some hesitant signs of interest on the president's part in the development of favorable mutual relations. From the beginning of his term in office, Reagan sent mixed signals to the Soviet leadership, attacking it in public while at the same time seeking normalizations of relations with it in private. He made his first attempt to start a dialogue with the Soviet leaders in April 1981 when he sent a personal, handwritten letter to General Secretary Leonid Brezhnev, in which he recalled their first meeting at San Clemente in 1973, referred to Brezhnev's assurance of his dedication to peace, and evoked the hopes of ordinary people for personal autonomy and security. In September of the next year, he wrote to Brezhnev again, assuring the general secretary of America's intention to develop good relations with the Soviet Union. Two months later, the president paid a visit to the

Soviet Embassy where he offered condolences for Brezhnev's death. In February 1983, he held a private meeting with Dobrynin, his first substantive conversation as president with a senior Soviet representative. During the meeting, Reagan suggested establishing a personal and confidential channel of communication with the general secretary which could operate through contacts between the secretary of state and the Soviet ambassador, asked for exit visas for Pentecostal Christian fundamentalists living in the U.S Embassy in Moscow since 1978, and stated his position on both the strategic arms limitation talks and nuclear arms in Europe. In July of the same year, the president sent a handwritten letter to General Secretary Yuri V. Andropov, in which he tried to convince the Soviet leader of his readiness to conduct confidential exchanges and of the value of various American proposals advanced on a number of issues. Reagan also made attempts to explore areas of agreement with the Soviet leadership through the Department of State. In September 1981, Secretary of State Alexander Haig and Minister of Foreign Affairs Andrei Gromyko met to discuss the possibilities of negotiating the Euromissile. In January next year, they met again to talk about nuclear arms limitations and the situation in the areas of conflict. In September, Gromyko met with Secretary of State George P. Shultz and discussed regional problems, the adherence to the Helsinki accords, nuclear nonproliferation, limits of the arms race, and human rights. There were also numerous private meetings between the secretaries of state or the deputy secretaries of state and the Soviet ambassador, meetings designed to facilitate the development of mutual relations by establishing first contacts, explaining each side's positions, easing tensions, or overcoming impasses.

For all those attempts to develop favorable relations with the Soviet Union, why did Reagan fail to advance the process of normalization of American-Soviet affairs, why did he stop it and even reverse it? A possible answer is that during his first term in office the president was not really interested in improving Washington's relations with Moscow. Convinced that America's ability to build a stable and tranquil world depended on its ability to negotiate from a position of strength, Reagan was intent on initiating a massive military buildup and achieving a strategic advantage over the Soviet Union. Moreover, given the context of presidential re-elections and Reagan's intention to run for a second term, it seems that the president might have vested important personal interests in offering gestures of goodwill towards the Soviets. Taking steps which showed that Washington was trying to promote good relations with Moscow, Reagan

wanted to mute his critics and convince the public that improvement of relations between the two superpowers was underway, while, in fact, his gestures were prompted only by electoral considerations and propaganda. One final consideration is that as a newcomer to Washington's foreign politics, the president was not prepared to discuss questions concerning American-Soviet relations confidentially. The division of responsibilities for the development of a dialogue with the Soviets among the White House, the National Security Council, the Department of State, and the Department of Defense made reaching this goal even more difficult. Reagan needed experience and expertise to handle the issues regarding mutual affairs responsibly.

5. Conclusion

The analysis of Reagan's early presidential discourse and the Soviet leadership's reaction to the president's oratory shows that Washington's anti-Soviet rhetoric was yet another factor responsible for hindering the process of normalization of relations with Moscow. While Reagan's choice of rhetorical devices was not the only reason why a personal dialogue between the leaders of the two superpowers failed, their personal correspondence lapsed, and formal talks between the two governments stalled, the president's oratory had a strong effect on the shape of mutual relations, thriving on ideological differences dividing the two powers instead of reconciling them, intensifying tensions instead of soothing them, aggravating issues of dispute instead of solving them. Although the Reagan administration resumed official discussions and held meetings between the secretaries of state and the Soviet leaders and ambassador, it failed to successfully pursue accommodation with the Soviet leadership. The role of the president in the failed attempt to perform the task was crucial. As a foreign policy leader, Reagan set the United States on a rhetorical and political course which departed from the lines followed by his predecessors. The use of the techniques of stereotyping and demonizing, of the appeals to authority and reason, and the exploitation of fear leading to intimidation conveyed the president's ardent and confrontational posture and his intention to return to an antagonistic and hostile oratory. Gone were Nixon's era of negotiations and the policy of *détente*. Reagan instead rested his rhetoric and policies on opposing the Soviets and everything associated with them through provocation and confrontation. He launched an anti-Communist campaign, denouncing the Soviet ideology, system,

and those who adhered to them and initiated a massive military buildup, aimed at reaching a strategic advantage over the Soviet Union and eliminating the Soviet power from the world stage. While Reagan's rhetoric alone did not reverse the process of accommodation and cooperation with the Soviets started by the president's predecessors, it did not advance it either. As the analysis of Reagan's discourse has shown, however, it was not meant to. The president wanted to go back to the era of confrontation and he chose the rhetorical devices which helped him achieve that purpose.

Bibliography

- Churchill, Winston S.** (1941) *Address to the Congress of the United States. December 26, 1941*. The Jewish Virtual Library, <http://www.jewishvirtuallibrary.org/jsource/ww2/churchill122641.html> [accessed 5.09.2012].
- Churchill, Winston S.** (1945) *Where Do We Stand? August 16, 1945*. Ibiblio: The Publi's Library and Digital Archive, <http://www.ibiblio.org/pha/policy/1945/1945-08-16c.html>, [accessed 5.09.2012].
- Churchill, Winston S.** (1946) *Iron Curtain Speech. March 5, 1946*. Internet Modern History Sourcebook, <http://www.fordham.edu/halsall/mod/churchill-iron.html>, [accessed 5.09.2012].
- Dobrynin, Anatoly** (1995) *In Confidence*. New York, Times Books.
- Foss, Sonja K.** (1989) *Rhetorical Criticism. Exploration and Practice*. Prospect Heights, IL, Waveland Press.
- Garthoff, Raymond L.** (1994) *The Great Transition: American-Soviet Relations and the End of the Cold War*. Washington, D.C., Brookings Institution Press.
- Kengor, Paul** (2006) *The Crusader: Ronald Reagan and the Fall of Communism*. New York, HarperCollins Perennial.
- McCormick, James M.** (1992) *American Foreign Policy and Process*. Itasca, IL, F.E. Peacock Publishers.
- McGee, Michael Calvin** (1990) *The 'Ideograph': A Link Between Rhetoric and Ideology*. In: *The Practice of Rhetorical Criticism. Junctions and Methods*, ed. James R. Andrews, New York, Longman, pp. 331-347.
- Medhurst, Martin J.** (1997) *Introduction*. In: *Cold War Rhetoric: Strategy, Metaphor, and Ideology*, eds. Martin J. Medhurst, Robert L. Ivie, Philip Wander, and Robert L. Scott, East Lansing, Michigan State University Press, pp. xiii-xv.
- Reagan, Ronald** (1981) *The President's News Conference. January 29, 1981*. The American Presidency Project, <http://www.presidency.ucsb.edu/ws/index.php?pid=44101&st=&st1=>, [accessed 5.09.2012].

Reagan, Ronald (1982) *Address to Members of the British Parliament. June 8, 1982*. The American Presidency Project, <http://www.presidency.ucsb.edu/ws/index.php?pid=42614&st=&st1=>, [accessed 5.09.2012].

Reagan, Ronald (1983) *Address to the Nation on Defense and National Security. March 23, 1983*. The American Presidency Project, <http://www.presidency.ucsb.edu/ws/index.php?pid=41093&st=&st1=>, [accessed 5.09.2012].

Reagan, Ronald (1983) *Remarks at the Annual Convention of the National Association of Evangelicals in Orlando, Florida. March 8, 1983*. The American Presidency Project, <http://www.presidency.ucsb.edu/ws/index.php?pid=41023&st=&st1=>, [accessed 5.09.2012].

Wander, Philip (1997) *The Rhetoric of American Foreign Policy*. In: *Cold War Rhetoric: Strategy, Metaphor, and Ideology*, eds. Martin J. Medhurst, Robert L. Ivie, Philip Wander, and Robert L. Scott, East Lansing, Michigan State University Press, pp. 153-183.

Ronald Reagan: język i ideologia

Niniejszy artykuł przedstawia analizę retoryki zimnej wojny Prezydenta Ronalda Reagana na przykładzie tekstów, które najpełniej wyrażają jego poglądy ideologiczne. Autor omawia narzędzia retoryczne użyte przez prezydenta do rozpoczęcia ofensywy przeciwko Sowietom i w oparciu o reakcje władz sowieckich na jego wystąpienia próbuje ocenić, czy Reaganowi udało się zaostrzyć relacje amerykańsko-sowieckie. Celem artykułu jest pokazanie osobistego wkładu prezydenta w eskalację konfliktu.

Słowa kluczowe: Ronald Reagan, język, komunizm, zimna wojna

Barbara Sobczak
Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

THE RHETORIC OF RECONCILIATION

This article examines the functioning of rhetoric in public discourse, in particular a rhetoric that emphasizes the importance of reaching accommodation with people and consensus building, called the rhetoric of reconciliation. The conditions for the rhetoric of reconciliation include: 1) a given rhetorical situation that consist of an issue, a conflict situation that can be either viewed as something that has existed for ever and therefore underlies the sources of any relation, or is treated as only a stage in the history of a relation that occurred after a time of agreement and unity; 2) the opening to dialogue that requires primarily self-definition, a definition of one's identity, demarcating boundaries and then, acknowledging the individuality (uniqueness) of the Other, 3) the language of empathy for reducing the degree of defensiveness in reaching an agreement; 4) the ethos of the speaker, based on knowledge, friendliness and openness. An important element of the rhetoric of reconciliation is opening gestures, i.e., such signs and conduct, both verbal and non-verbal, that express a readiness and willingness to dialogue and understanding. However, the rhetoric of reconciliation should be distinguished from the "empty" rhetoric (sophistry) that restricts itself to making gestures only. The difference between them relates to intention – the standing and the attitude of the rhetor, ethical issues and goals to be attained. The "empty" rhetoric suits only immediate and spectacular gestures of reconciliation of expedient nature, whereas the rhetoric of reconciliation undertakes efforts that will last for years or even decades.

Key words: dispute, the rhetoric of reconciliation, dialogue, the language of empathy

1. Between conflict and reconciliation

It can be said that the nature of social relations and basic everyday life situations is marked by the fact that we live in a society of ubiquitous communication.¹ Thus, by being deprived of one definite type of meta-narrative, we are exposed to a multiplicity and diversity of worldviews that are constantly competing with one another. This means we live in a world where knowledge, needs, interests, value systems and religions are confronted, a world of continuous

.....
 1. These issues have been extensively discussed, for example, by Gianni Vattimo in *The transparent Society* (1992).

clashes between different visions of the world and of imposing convictions (see Caputo 1993: 102; 1987: 262). Consequently, we begin to perceive the world as a battlefield and people as enemies. The American sociolinguist Deborah Tannen (1999: 3-4) notes that often the easiest way to achieve one's goal is to stand in opposition to someone or something, the most favorable method of discussing an issue is to organize a debate, and the most ingenious way of propagating information is to find people who will express it in an extremely different manner by presenting completely polarized views and opinions on that particular issue. On the contrary, we witness attempts, visible e.g., in social thought of Rawls (1999) or Habermas (1984), to seek consensus, a common language and measures for incommensurable, some kind of communication transparency.² Finally, at a political life level, the political correctness is used to deal with social conflicts. However, these issues require a separate discussion.

The linguistic and rhetorical observations of human functioning in such a reality in Poland have resulted in studies on the linguistic phenomena of specific situations of competition and rivalry, i.e. hate speech and hate rhetoric³

.....
2. More on this issue, see Gianni Vattimo (1997: 33-34).

3. According to Głowiński (2007) the basic properties of the rhetoric of hate are, first of all, the dichotomous divisions which have a universal nature and embrace everything within. In terms of grammatical categories it is the us-them opposition. The consequence of such a constructed relation is the exclusion of the possibility for dialogue and predetermined evaluation patterns. The rhetoric of hate does not address those who are its objects. They are not spoken to but are spoken about, and everything that can be said about "them" is meant to bear witness against them and to discredit them. Dichotomous divisions are closely connected with perceiving the world in terms of a great conspiracy. Those standing on the other side are organizing themselves against us, trying to harm us, wanting to take away what is ours. The resulting image of the world thus becomes black and white, and everything is built on antitheses: one's own – stranger, friend – foe, good – bad, true Pole – anti-Pole, patriot – traitor, etc. Another factor distinguishing the rhetoric of hate is absolute truths. These truths always apply to only one side – our side – and we are entitled to them without discussion. These truths are the only right and obvious ones, so they cannot be subject to comments or reflections. Whoever dares to question them becomes, by virtue of that fact, a suspect, and may even have joined the ranks of the opponents. After all, the role of the agent in the rhetoric of hate is given particular attention. The agent speaks truths that are considered to be ultimate and formulates his/her statements in an extremely authoritarian manner. What is important is that he/she does not have to be an authority him or herself, nor have any charisma or merit, because the fact that the ideology he/she represents or what he/she says is considered "right" by others justifies everything (Głowiński 2007: 23-26).

(Kowalski, Tulli 2003; Głowiński 2007), the rhetoric of exclusion⁴ (Witosz 2010, Wodak 2008) or the rhetoric of domination⁵ (Wasilewski 2006). These phenomena, characteristic for conflict situations, where a conflict, using a term proposed by Louis Kriesberg (1998), is a destructive one, i.e., aiming at overcoming or destroying an opponent and not at seeking or finding a solution to a problem, for several years have been considered predominant in Polish social life (Głowiński 2007, Kowalski, Tulli 2003, Sobczak 2011). Although conflict and its manifestations, such as fighting, rivalry and dispute, constitute an integral part of social life, there is the other extreme – of the peace and harmony achieved by resolving a conflict. Georg Simmel (Simmel 1995), a classical representative of German sociology, considers victory, the situation when the opponent surrenders, as the most radical yet simplest way for ending a dispute. A conflict ended this way is based on a declaration that one of the parties has been defeated and gives up any forms of resistance against the opponent. Besides victory, other ways for ending a dispute include reconciliation and compromise, of which the latter is, according to Simmel, one of the greatest discoveries of humankind (Simmel 1995: 338). The compromise is based on a particular attitude of both parties involved in the conflict. It is achieved through an exchange of an object value mutually acknowledged

.....

4. The rhetoric of exclusion is present in different ways in various types of discourse, depending closely on a specific statement and its context (Wodak, 2008: 187). However, for it the most important category is the opposition between “us” and “them”. “Us” are people belonging to a given community – social, national, mental, being aware of belonging to it, but also of being dependent on other members of a given group. Limits of belonging to such group are always clearly specified and protect a discourse subject against external influences. Thus, it refrains from a dialog with the unknown. It is not motivated by curiosity, seeking knowledge and understanding of others and the world. This underlays the style of its communication, which is one-sided, aiming at promoting its own perception of the world, own axiological order and own attitudes. “Them”, on the other hand, must be stigmatized and excluded, and basic tools for exclusion are various discreditation strategies, including depersonalization (Witosz, 2010: 15-18).

5. As Jacek Wasilewski shows in his study *Retoryka dominacji* (2006), a relationship of domination can be found everywhere. It is universal amongst people and present at every organizational level. It is a part of cultural non-verbal (e.g., a dominant person can do a specific thing to a subordinate, but not otherwise) as well as verbal behaviors. A dominance can also be achieved and maintained using rhetoric tools. Main dominant rhetoric tools include: designing basic social roles of dominant character such as paternalism and infantilization; controlling a rhythm and a course of a conversation; demanding proofs of respect and emphasizing social roles; categorical directiveness and driving force; a right to identify with a dominant group and to exclude from it; valuation and assessment; unjustified breaking of conversation rules; breaking taboos or depriving of dignity. These manipulations aim at emphasizing powers of the sender and treat the recipient as an object subjected to symbolic subjugating activities. What is important, the dominance may result from a rhetoric organization of a relevant subject and not from the actual social advantage of the sender (Wasilewski 2006:488-489).

by both parties. This value is precisely expressed in other ways. Something valuable is given up because a desired value can be obtained in some other form. According to Simmel, compromise, as opposed to reconciliation characterized by significant subjectivity, is objective because it is reached by mutual concessions which can refer to external criteria independent of the parties involved. This form of ending a conflict depends on the particular skills of the people who locate it in the spiritual sphere of humans and juxtapose it with such human traits as obstinacy. Therefore, assuming the social life oscillates between the two extremes of peace and fight, and the rhetoric of conflict have been theoretically discussed in numerous papers, I would like to explore conditions for existence and characteristics of the rhetoric specific for building peace. This rhetoric attempts to ask questions about possibilities for social consensus and understanding. Considering its objectives it can be termed the rhetoric of reconciliation.

2. Conditions for the rhetoric of reconciliation

2.1. Myth of hostility „at the source“

The term „reconciliation“ means establishing a close relationship, to become compatible or consistent, to settle or to resolve, as well a situation in which two people, countries, etc., re-establish friendly relations after quarrelling (*Longman English Dictionary Online*). The presupposition of reconciliation assumes that there is some kind of split, division, which is expressed as a conflict, hostility, war, hatred or resentment. These divisions may apply to two situations. Firstly, a conflict can be seen as something that has always existed and therefore lies at the root of any relations. Secondly, a conflict is treated only as a stage in the history of a relation which followed after a time of agreement and unity. A good example of the former situation are, for example, Polish-German relations and

Polish-Russian relations⁶; in the second case these are the post-Solidarity political party relations in Poland after 1989⁷. These two rhetorical contexts require two different types of rhetoric. Beginning with the end, when we assume that first we were one and then we parted, then we build up a rhetoric that refers to the past, to some original state of happiness, a golden age when everything was perfect. We thus show that our common roots – of those who left at some point

6. Relationships between Poland and Russia and Germany have developed for over 1000 years, thus it is difficult to sum them up in a few sentences. However, significant in both cases is that these relationships have been marked by armed conflicts and disputes over borders. Particularly important for these relations are three partitions of Poland by Russia, Prussia and Austria in the years 1772-1795, as well as events of the 20th century: Polish-Soviet war (1919-1921) and German-Soviet pact made in 1939 (Ribbentrop–Molotov Pact) called the fourth partition of Poland as its secret protocol contained division of the spheres of influence in the Eastern Europe: Germans were granted Polish lands up to rivers Narew, Pisa, Wisła and San, and the USSR were given the eastern part of Poland (east of those rivers). Bad Polish-German relations also resulted from other events of the previous century, including Nazi German attack on Poland (September 1, 1939), annexation of Polish lands: the Land of the Warta river, the Silesian voivodeship and the Gdansk district; creation of the General Governorate, the anti-Polish policy, and deportations of Poles to Germany to work as forced labor and to concentration camps. Whereas it can be said in brief that Polish-Russian relationships were affected by events of the twentieth century including the USSR attack on Poland on September 17, 1939, Katyn massacre (see footnote 8 below), and the times of the People's Republic of Poland and its subjugation to the USSR. This complicated history brought about numerous antagonisms, but also stereotypes in Polish perception of Germany and Germans, as well as Russia and Russians (they were discussed in various papers, e.g., *Polacy i Niemcy. Z badań nad kształtowaniem heterostereotypów etnicznych. Zbiór studiów*, ed. K. Wajda or *Obrazy Rosji i Rosjan w Polsce od końca XIX wieku do początku XXI stulecia. Myśl polityczna – media – opinia publiczna*, ed. E. Kirwiel, E. Maj and E. Podgajna).

7. 1989 was a breakthrough year for Poland, and for the whole Europe. Poland underwent a systemic transformation. The country transformed from a communist, centralized system into a democratic republic with government bodies elected in general elections. Since that year, the Polish political scene has evolved continuously. The main successor of the Polish United Workers Party was the Social Democracy of the Republic of Poland established in 1990. The former activists of the Independent Self-governing Trade Union “Solidarity” (NSZZ “Solidarność”) were, at first, gathered in parties including the Liberal Democratic Congress, the Democratic Union, Centre Agreement (all established in 1990) or the Christian National Union (founded in 1989). In 1996, the Solidarity Electoral Action (AWS) was established, consisting of a number of post-Solidarity formations, including NSZZ „Solidarność”, the Christian-Democratic Party or the Centre Agreement and the Christian National Union mentioned above. However, ideological disputes and personal conflicts resulted in breaks and rotations in these parties. Soon some of activists left the Democratic Union establishing the Conservative Party, and in 1994, the Democratic Union and the Liberal Democratic Congress merged forming the Freedom Union. It, in turn, was dissolved, again, following program disputes, and in 2001 some of its members established the Democratic Party and other the Civic Platform, currently having the majority in Polish Parliament. In the same year, the AWS split into the Law and Justice (currently, one of the major opposition parties in Poland) and, now dissolved, the League of Polish Families. This short and brief description is only an indication of complex relations in the Polish political scene. Although in last 20 years in Poland many parties derived and derive their ideological origin from the “Solidarity” movement, yet, despite common background, personal antagonisms and differences in interpreting various historical events make their cooperation impossible and hinder mutual understanding.

– are common, are ours, fraternal, despite the dispersion. As a result we have a mythical basis to reconcile in the first place and, secondly, we do not need to build a new “us”, only to restore the original “us”. We refer thus to an existing community, with its specific features, values, common history and accomplishments. This original “us” is also treated as a kind of commitment, an argument to be used when calling for reconciliation.

A completely different rhetoric is involved in the first case, in which another myth is referred to which proclaims the existence of some “source” of hostility as something that was at the very beginning or that has always existed. For example, in their cultural consciousness Poles are convinced that the Germans – stereotypically presented as Teutonic knights, Nazis and then a leading Member State of the European Union – have always threatened Polish sovereignty (see Bartmiński 2007, Wajda 1991). Similar concerns involve our eastern neighbor, Russia (see Kępiński 1995, Kirwiel, Maj, Podgajna 2011). When this is the case, and you cannot refer to some mythical common past as one unity, reconciliation must be a matter of what is to come. This means then that such a rhetoric must begin its narration with a declaration of closure of the past and an opening up to what is to come, and it builds an area of hope and faith in atonement as something that is yet to be achieved, but is indeed possible. As Bronisław Komorowski said during his speech in Katyń on 10 April 2011, one year after the Smoleńsk crash:⁸

“Whilst appreciating the gesture of goodwill of President Dmitry Medvedev, who bowed his head before the murdered Polish heroes, **we must not forget the past but at the same time we must concentrate on the future. We need not give in to the fatalism of history, the fatalism behind which lurks a temptation of imperial domination or fear of this domination. Poland and Russia, despite all the differences, can shape the relations between the two countries so that this fatalism of the past can be overcome.**” (emphasis mine, BS)

8. The Smoleńsk crash was the Polish military plane crash that took place on 10 April 2010 in Smoleńsk, Russia. A total of 96 people died in the crash, including President Lech Kaczyński, his wife, deputy marshals of the Sejm and Senate, a group of MPs, commanders of all the armed forces in Poland, the President’s office staff, heads of state institutions, representatives of the clergy, ministries, social and veteran organisations and the families of Polish officers murdered by NKVD officers (the Soviet political police) in Katyń in 1940. The passengers of the plane were a Polish delegation on its way to attend the ceremony to celebrate the 70th anniversary of the Katyń massacre. This tragic event first united Poles, but with time it has become a tool of political struggle and a source of conflict between the government and the opposition (in particular by the Law and Justice party headed by Jarosław Kaczyński, the late President’s twin brother).

Referring to mythical thinking has a persuasive dimension in the rhetoric of reconciliation. This way of speaking is meant to justify desired changes in the world, to instill certain action. But before the process of command has been commenced, before the answer is provided to the question as to why a change is necessary, the problem has to be diagnosed – given a name and explained why things are happening the way they are. This is where myth turns out to be useful which, as Roland Barthes (1984: 10-11) says, makes what is cultural seem natural, self-evident, existing from the beginning, the source. Myth requires no justification. It provides and maintains, in turn, a pattern of understanding of the world and humans, it justifies certain processes and their outcomes, and by creating a system of coordinating beliefs that are present within a given community, it maintains the social order.⁹ Mythical stories – the myth of a golden age and of disarmament, the myth of a primeval conflict and the vision of a new, better tomorrow explain the nature of relations between the parties and provide a justification for change.

2. The Other or a Stranger?

The conflict situation assumes setting up a relation between the parties involved in the dichotomy of: my own group (similar to myself) and the other.¹⁰ The other is a stranger, an enemy, one that has not yet been defined by us. Someone who does not belong to a given community, family; a citizen of another country; someone who is at a distance from one's own group culturally, ideologically, territorially, therefore he/she cannot be trusted. There is no common feature that can be shared, no starting point that could help develop any kind of relation. This division carries certain implications in terms of creating the reality of rhetoric. By creating the "others" they must be endowed with the worst possible features. The others are strange, unpredictable, want to destroy us – one could only expect the worst from them. The enemy is constructed from stereotypes.

.....
9. The functions of myth have been evaluated by many authors, including Joseph Campbell (1988), Roger Caillois (1999), Claude Levi-Strauss (1991), Bronisław Malinowski (1926), Roland Barthes (1984) and Mircea Eliade (1963)

10. See Social Identity Theory. Henri Tajfel and Hohn C. Turner (1986) explain the effect of own membership in a group on perception of oneself, one's group and other groups. They particularly focus on individuals strive to maintain or improve their self-esteem by becoming members of groups ensuring positive identification or by depreciating a status and a value of other, competitive groups (e.g., by assigning morally negative features to them).

What is alien triggers prejudices, fears and feelings of disgust and repulsion which are deeply rooted in the human psyche and subconscious (Bauman 1991). The category of “foreignness” allows to commence and then justify hostile attitudes and attempts to destroy what is alien.

A *sine qua non* condition for reconciliation thus transforms the Stranger (with all the negative connotations connected with this notion) into the Other. The category of otherness, although often used interchangeably with the category of foreignness, has a different meaning. It is a much broader concept. Every Alien is the Other, but not every Other is an Alien (Witosz 2010: 20). Otherness has many colours. The Other may mean completely “alien”, with whom any communication or agreement is impossible because the temporal, mental or spatial gap is too wide. At this point the notions of otherness and foreignness merge semantically. But the Other can mean as much as differing in relation to something, and then the Other becomes the other extreme of the “same” category. In this case with the Other, which can be a Jew to a Catholic, a Pole to a German or a liberal-minded person to an orthodox-minded one, agreement is possible because the Other is the one we confront. The Other denotes the existence of a difference, but it carries no negative content connected with foreignness (Gruchlik 2001).

This change of perspective, the transformation of the Alien into the Other, does not only provide the opportunity to reinterpret stereotypes and discuss the sources of hostility, foreignness and conflict, but also allows to change the “us-them” relation into an “I-Thou” one. And only this change allows us to transform hostility into partnership, and the sense of feeling endangered, the need to fight and compete into a dialogue.

2.3. Reconciliation and dialogue

The base for a dialogue is another prerequisite for the rhetoric of reconciliation. For Martin Buber (2000), one of the most outstanding representatives of the philosophy of dialogue, a dialogue as a form of communication is the result of an encounter with another person, whom Buber calls “Thou”. The encounter gives one the opportunity to establish a real relationship between I and Thou – real as in one where the other person is not seen as an object of observation but as a subject constituting its own entity. The dialogue is not a form of appropriation or reign, but it is based on a double movement: of quasi distancing oneself and of relationships (Kłoczowski 2005: 52-53). The quasi distance means

acknowledging the primordial, fundamental distance, acknowledging the fact that You are Thou. As Buber (2000) concludes, a real conversation, and therefore every valid fulfillment of human relations, constitutes the acceptance of otherness, thus calling someone “Thou” should be embedded in the genuine acknowledgement of one’s separate and personal entity which is ultimately formed and represents a given standpoint. On the other hand, an attitude excluding dialogue is one that objectifies and relegates Thou to the level of It. Where objectification appears the attitude of partnership disappears, and any form of dialogue is out of the question (Jantos 1997: 55-56).

Michał Januszkiewicz (2007: 235-245) specifies three ways of objectification. The first one involves appropriation of the Other. This is achieved in one of two ways: by reducing otherness, i.e. when we reduce the Other to our dimension – we do not discern what is different and only focus instead on what is shared. In other words: appropriation means here reducing what is unknown to something that is known and is a form of “dissolving” the otherness. But the Other can also be appropriated by some form of “repair”. We may want to change the other, convert him/her, make him/her one of us. This appropriating approach is one of domination of one of the subjects and highlights the imbalance of relations of the parties involved. Its result is unifying and destroying what is different. The second way of objectification involves elimination of the Other. If there is no way to include someone in the community, he/she must be excluded. In social life such an exclusion may involve omission and concealment, but in extreme cases – as shown by acts of any violence, including war – exclusion also means annihilation. Thirdly, we can ignore the Other, remain irrelevant towards him/her. Dialogue must obviously have nothing to do with elimination, indifference, but it also has nothing to do with appropriation or bringing down, as Januszkiewicz says (Januszkiewicz 2010: 142), to a “common denominator” because, citing Gadamer:

In mitmenschlichen Verhalten kommt es darauf an (...), das Du als Du wirklich zu erfahren, d.h. seinen Anspruch nicht zu überhören und sich etwas von ihm sagen zu lassen. Dazu gehört Offenheit. (...) Öffentlichkeit für den anderen schließt also die Anerkennung ein, daß ich in mir etwas gegen mich gelten lassen muß, auch wenn es keinen

anderen gäbe, der es gegen mich geltend machte. (Gadamer 1990: 367)¹¹

Determining the plane for dialogue requires that first of all one define oneself, one's own identity, one's defined boundaries and then – acknowledge the otherness of the Other. For Emmanuel Levinas (1981) the symbol of this otherness is a person's *Face*, while the symbol of direct proximity is the face-to-face encounter. The condition for this encounter is, however, separation, i.e. perceiving and acknowledging the Other as an individual and holistic being. It should be noted that reconciliation is not based on removing boundaries, as a removal of borders may be an expression of lack of respect for otherness, for what is foreign and different and may even conceal the hidden agenda of incorporating what is other into what is ours. Thus, in fact it is destroying what bothers us and transforming it in the spirit of our "us" by way of coercion, persuasion or manipulation. The Other, as understood by Levinas, is understood as someone absolutely different, radically different. If somebody is entirely different than I am then I cannot categorize him/her according to my imaginative, conceptual and axiological networks. The appearance of the Other puts me in a situation of ethical obligation towards him/her. I become in a sense a servant to the Other, and my task is to respond to his/her call.

An example that reconciliation is not a removal of boundaries, but first of all a highlighting of their very existence and expressing respect towards them, is the ecumenical movement in the Church. The movement's intention is not to eliminate boundaries between the Catholic, Orthodox and Protestant churches. If so, that idea is extended far into the future – to some unspecified time. At the moment, the purpose of reconciliation is to understand where these boundaries lie, what their meaning is and that they need to be respected. The will for a dialogue also forces one to assume a position where a conversation is not so much started with a presentation of one's own convictions, but, just the opposite, with a "suspension" or "bracketing" of one's own beliefs, since to acknowledge the Other is to acknowledge that he/she may be right (Gadamer 2003). Gadamer's approach to the dialogue differs from that of, e.g. Habermas (1984) who

.....
11. „In human relations the important thing is to really experience Thou as Thou, i.e., to let someone tell one something or to let something be told to one is the core of this relation. This is what openness is all about. (...) The subject does not impose his or her point of view and tries to absorb the other by overhearing its claim. Openness to the other means that he or she listens to and hears the other's claim, and that includes the acknowledgment of the fact that I have to validate within myself something that I may strongly oppose even if there were nobody who could validate it against my will” (own translation).

emphasizes its scientific and argumentative dimension. Gadamer understands the dialog more in the rhetorical and Platonic sense, as initiating a conversation, and participating in a conversation during which readiness to understand and agree is continuously present. Agreement means occurrence of truth, something that the other person wants to communicate to us. It is not an appropriating truth, expressing domination, but rather something born during a conversation, which is conducted in agreement that both parties are open and try to understand each other. In this way we move on to the next condition for the rhetoric of reconciliation.

2.4. Language of reconciliation

It needs to be said that reconciliation is a special kind of agreement, or that agreement precedes reconciliation. There can be no reconciliation without some kind of preliminary agreement on an issue, be it at the political, social, existential or ethical level. Agreement does not mean *a priori* concessions granted to the interlocutor, but is the result of the process of reaching common views. It is an agreement that stipulates the solution to a given problem. It requires that certain conditions be established and that predefined rules be complied with. One of them is definitely that objective criteria be applied. In the rhetoric of reconciliation, justifying one's standpoints requires referring to the rules that have been accepted by both sides – these may include habits, customs, the practices of some given industry, accepted authority figures, consultants or legal acts. There can be no absolute truths spoken by an authoritative entity. The rhetoric of reconciliation also requires the use of a specific language.

In conflict situations there are two communication styles that pertain to the particular attitudes of the agents in a given dispute: the language of aggression/hate, which is characteristic of defensive attitudes, and the language of empathy, which allows to reduce the degree of defensiveness in reaching an agreement (Gibb 1961; Rosenberg 2003; Sobczak 2011). When the narrating subject expects other people to comply with his/her demands, he/she does not respect the rights of others to self-determination and overgeneralizes, and behind his/her statements are ready-made judgments about people and the world – then we are dealing with the language of hate. The language of empathy implies, in turn, sincerity, the ability to listen and understand others' points of view, and the assumption of the equality of communication partners (Gibb 1961). The rhetoric

of reconciliation needs the language of empathy, and thus the use of assertions, not directives. It avoids statements that judge and value, preferring instead a description that is most neutral axiologically. Any destructive criticism and interpretation of others' behavior that is based on unfounded superstition prevents reconciliation. The same applies to overgeneralization and the use of quantifiers. References to "all", "many" and "everyone" serve to highlight one's power and advantage, but they are also a means of exclusion. The rhetoric of reconciliation does not introduce divisions and opposing sides, it highlights instead the notion of "community", "cooperation" and "acting together". An example for implementation of such rhetoric was a statement in a TV announcement made by Prime Minister Donald Tusk in December 2012 commemorating the 31st anniversary of the introduction of martial law in Poland. The key word in this message is the word "together":

"We Poles are a great nation and one that becomes stronger when we stick **together**. **Together** we are in a position to help others and enjoy this **together**. **Together** we can build and win. **Together** we can enjoy time and celebrate. Christmas is approaching, it is a time of appeasement. Let us sit around a common table as one Polish family and from now on let us **be together**, because we really have only each other."

"Together" means despite any political, worldview-related or ideological differences. Tusk creates a community based on origin – "we are Poles" – but also activates a myth, deeply rooted in the Polish mentality, that Poles facing difficult situations can work together, unite and walk shoulder to shoulder. The Prime Minister made that appeal in response to statements of many opposition politics who in their rhetoric often refer to division. The divisions make us weak; working together is to give a sense of strength to the Poles.

2. 5. Rhetoric of reconciliation versus empty rhetoric

An important element of the rhetoric of reconciliation are the gestures of openness, i.e. such signs and behaviour, verbal and non-verbal, that express one's willingness to take part in a dialogue and mutual agreement. The non-verbal signs are symbolic gestures, such as shaking hands, taking part in anniversary celebrations, and laying a wreath at a place of worship. When they are of a verbal nature they are performatives: promises, commitments but also

– apologies¹². In case of performatives, conditions to be met for making them effective actions are of importance. They were specified by John Austin. For a successful performative:

“A.1) There must exist an accepted conventional procedure having a certain conventional effect, that procedure to include the uttering of certain words by certain persons in certain circumstances, and further,

A.2) the particular persons and circumstances in a given case must be appropriate for the invocation of the particular procedure invoked.

B.1) The procedure must be executed by all participants both correctly and

B.2) completely.

C.1) Where, as often, the procedure is designed for use by persons having certain thoughts or feelings, or for the inauguration of certain consequential conduct on the part of any participant, then **a person participating in and so invoking the procedure must in fact have those thoughts or feelings, and the participants must intend so to conduct themselves, and further**

C.2) **must actually so conduct themselves subsequently**” (Austin 1962: 14, emphasis mine - BS)

In the context of the rhetoric of reconciliation, it seems to be key to draw attention especially to the third condition – the appointment of a certain procedure, uttering some formula in good faith, in this case with the intention of genuine reconciliation. It is not uncommon for gestures of openness to be empty gestures¹³. We can then speak of a superficial reconciliation, as the only thing that has changed is the language of the debate, but not the way the opponents view one another. It is worth asking why, in the context of the rhetoric of reconciliation, the rhetoric so often stops at the level of empty gestures, declarations or for effect. It seems to be a consequence of circumstances, in which it appears. The rhetoric often responds to unusual events, tragic, dramatic or deeply moving ones. Extemporaneity is usually involved and basically neither what is to come

12. Such an apology was made on 7 July 2001 by the then Polish president, Aleksander Kwaśniewski, during a ceremony commemorating the mass murder of Jewish residents of the town of Jedwabne done by dozens of Poles in July 1941. Aleksander Kwaśniewski said then: “Today, as a man, as a citizen, and as President of the Polish Republic, I apologise. I apologise on behalf of myself and those Poles whose conscience is shattered by that crime. On behalf of those who think that you cannot be proud of the greatness of Polish history and, at the same time, cannot feel the pain and shame for the evil done by Poles to others”.

13. As an example let us recall the events that took place shortly after the plane crash at Smoleńsk, when Polish-Russian relations and, nationwide, Polish-Polish relations seemed to have entered into a new phase of truce and reconciliation. A similar situation took place after the death of the Pope, when not only politicians were ready to reconcile, but also the fans and supporters of football teams.

nor what is necessary to make a long-term effort matter. It mainly serves to make a good impression, thus it serves the aims of the rhetorician's purpose of self-presentation or, following Plato (*Gorgias*), what can be called flattering the tastes of the crowds. In that sense it is set on evoking feelings of pleasure and improving the audience's sense of well-being. And this rhetoric, called by Gadamer (2003: 65) an "empty" rhetoric or "hollow" rhetoric, is nothing else but sophistry. Thus it is only a set of actions aimed at persuading or winning over the opponent, no matter whether we believe in what we are trying to convince others about or not. Therefore, on one hand, there is the rhetoric of reconciliation as that type of actions that merely and temporarily hides still existing conflicts; while on the other hand, there is the possibility of such a rhetoric that is capable of transforming both participants of the dialogue. In this type of rhetoric, the speaker tries to convince the Other not in the name of the speaker's own particular interests, but in the name of what the speaker believes in. In this case, that belief focuses on reconciliation. And this, in turn, takes us to the final feature of the rhetoric of reconciliation – to the rhetorician as the subject.

In ancient times the rhetorician had to be a moral person, one who sought the truth, one who served what was just and good. According to Plato (*Gorgias* 487), a person who could judge other people's actions had to possess three features: knowledge, amiability and openness. The rhetoric of reconciliation requires the inclusion of these features into the speaker's ethos. Only a person who is wise, just and believes in the existence of truth and knowledge guarantees that the rhetoric of reconciliation will not stop at the short-term results and at the particular aims of the speaker, but that it has a chance to delve deeper, to aims and values that are more durable and connected with areas of not only knowledge, but also of ethics and truthfulness. The latter is understood, of course, not as a statement that is compliant with reality, but that what is being said is compliant with the speaker's inner conviction.¹⁴

3. Conclusion

The rhetoric of reconciliation, though not a leading one for contemporary society, plays a very important role in it. It leads to a consensus, allows for a compromise, a rebuilding of relationships and construction of good relations. As for

14. This issue remains in line with Socratic and Platonic rhetoric.

the issue that was raised in the introduction, it must be said that it does not always enjoy as good a reputation as it deserves, for it has strong competition in the form of the “empty” rhetoric. The difficulty in distinguishing between the rhetoric of reconciliation and the “empty” rhetoric (sophistry) consists in, among others, the near impossibility of distinguishing them exclusively on the basis of what they teach. It seems, therefore, that the essential differences can mainly be brought down to two, which are very fine and difficult to estimate: a difference in intentions and a difference in effects. The difference in intentions relates to the attitudes and intentions of the rhetorician and the ethical issues and goals to be attained: are we therefore convincing because of what we believe in or perhaps in the name of self-interest? Do we care about the truth, about what is just and right, or rather the effect, self-presentation and pandering to the audience? Do we want to take possession of or rather respect the Other? The difference in effects, in turn, can be expressed by the words from the Bible: “By their fruits ye shall know them.” The “empty” rhetoric exhausts itself in immediate and impressive gestures (without a follow-up). The rhetoric of reconciliation aims at activities that will last for years or even decades to come.

Bibliography

- Austin John L.** (1962) *How to Do Things with Words*. Oxford, The Clarendon Press.
- Bartmiński Jerzy** (2007) *Jak zmienia się stereotyp Niemca w Polsce. Profile i ich historyczno-kulturowe uwarunkowania*, In: eadem, *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*, Lublin, Wydawnictwo UMCS, pp. 242-261.
- Barthes Roland** (1984) *Mythologies*, trans. A. Lavers. New York, Hill and Wang.
- Bauman Zygmunt** (1991) *Modernity and Ambivalence*. Ithaca, N.Y., Cornell University Press.
- Buber Martin** (2000) *I and Thou*, trans. Ronald Gregor Smith. New York, Scribner Classics.
- Campbell Joseph** (1988) *The Power of Myth with Bill Moyers*, ed. B. S. Flowers. New York, Anchor Books.
- Caputo John D.** (1993) *Against Ethics. Contributions to a Poetics of Obligation with Constant Reference to Deconstruction*. Bloomington and Indianapolis, Indiana University Press.
- Caputo John D.** (1987) *Radical Hermeneutics. Repetition, Deconstruction and the Hermeneutic Project*. Bloomington and Indianapolis, Indiana University Press.
- Caillois Roger** (1999) *Fonction du mythe, Le mythe et l'homme*. Paris, Gallimard.
- Eliade Mircea** (1963) *Myth and Reality*, trans. W. R. Trask. New York, Harper and Row.
- Gadamer Hans-Georg** (1990) *Wahrheit und Methode: Grundzüge einer philosophischen Hermeneutik*. Tübingen, Mohr.


- Gadamer Hans-Georg** (2003) *A Century of Philosophy: a conversation with Ricardo Dottori*, trans. R. Coltman and S. Koepke. London and New York, Continuum.
- Gibb Jack. R.** (1961) *Defensive Communication*, „Journal of Communication”, vol. 11, pp. 141-148.
- Głowiński Michał** (2007) *Retoryka nienawiści*, „Nauka,” No 2, pp. 19-27.
- Gruchlik Honorata** (2001) *Inność a obcość w kontekście filozoficznym*, „Anthropos”, vol. 7-8, <http://www.anthropos.us.edu.pl/anthropos5/texty/gruchlik.htm>, [accessed: 31.01.2012].
- Habermas Juergen** (1984) *Theory of Communicative Action Volume One: Reason and the Rationalization of Society*, trans. T. A. McCarthy. Boston, Massachusetts, Beacon Press.
- Jantos Małgorzata** (1997) *Filozofia dialogu. Źródła, zasady, adaptacje*. Kraków, Wydawnictwo PAN.
- Januszkiewicz Michał** (2007) *W-koło hermeneutyki literackiej*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Januszkiewicz Michał** (2010) *Nauki o kulturze a hermeneutyka*, In: *Kulturo-znawstwo. Dyscyplina bez dyscypliny*, ed. W. J. Burszta, M. Januszkiewicz, Warszawa, Wydawnictwo SWPS.
- Kępiński Andrzej** (1995) *Geneza i funkcjonowanie negatywnego stereotypu Rosji i Rosjanina*, In: *Narody i stereotypy*, ed. T. Wallas. Kraków, Międzynarodowe Centrum Kultury, pp. 153-157.
- Kirwiel Eleonora, Maj Ewa, Podgajna Ewelina** (2011), ed., *Obrazy Rosji i Rosjan w Polsce od końca XIX wieku do początku XXI stulecia. Myśl polityczna – media – opinia publiczna*. Lublin, Wydawnictwo UMCS.
- Kłoczowski Jan A.** (2005) *Filozofia dialogu*. Poznań, Wydawnictwo „W drodze”.
- Kowalski Sylwester, Tulli Magdalena** (2003) *Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści*. Warszawa, Wydawnictwo W.A.B.
- Kriesberg Louis** (1998) *Constructive Conflicts. From Escalation to Resolution*. Lanham, MD, Rowman & Littlefield Publishers.
- Lévi-Strauss Claude / Eribon Didire** (1991) *Conversations with Claude Levi-Strauss*, trans. P. Wissing. Chicago, University of Chicago Press.
- Malinowski Bronisław** (1926) *Myth in Primitive Psychology*. New York, W.W. Norton & Co.
- Plato** (1987) *Gorgias*, trans. D. J. Zeyl. Indianapolis, Hackett.
- Rawls John** (1999) *A Theory of Justice, Revised Edition*. Cambridge, Massachusetts, Harvard University Press.
- Rosenberg Marshall B.** (2003) *Nonviolent Communication - A Language of Life*. Encinitas, CA, PuddleDancer Press.
- Simmel Georg** (1995) *Das Ende des Streits*, In: idem, *Soziologie, Gesamtausgabe*, vol. 11. Frankfurt am Main: Suhrkamp, pp. 333-344.
- Sobczak Barbara** (2011) *Współczesna debata telewizyjna a konflikt destruktywny*, „Prace Językoznawcze UWM”, vol. 13, pp. 233-245.
- Tajfel Henri, Turner John C.** (1986) *The social identity theory of inter-group behavior*, In: *Psychology of Intergroup Relations*, eds. S. Worchel and L. W. Austin. Chicago, Nelson-Hall.
- Tannen Deborah** (1999) *The Argument Culture. Stopping The America's War of Words*, Ballantine, Publishing Group.

- Vattimo Gianni (1992) *The Transparent Society*, trans. D. Webb. Cambridge, Polity Press.
- Vattimo Gianni (1997) *Beyond Interpretation. The Meaning of Hermeneutics for Philosophy*, trans. D. Webb. Stanford, Stanford University Press.
- Wajda Kazimierz (1991), ed., *Polacy i Niemcy. Z badań nad kształtowaniem heterostereotypów etnicznych. Zbiór studiów*. Toruń, Wydawnictwo A. Marszałek.
- Wasilewski Jacek (2006) *Retoryka dominacji*. Warszawa, Wydawnictwo Trio.
- Witosz Bożena (2010) *O dyskursie wykluczenia i dyskursach wykluczonych z perspektywy lingwistycznej*, „Tekst i dyskurs - text und diskurs,” No. 3, pp. 9-25.
- Ziomek Jerzy (1990) *Retoryka opisowa*. Wrocław, Wydawnictwo Ossolineum.

Retoryka pojednania

W artykule podejmowana jest problematyka funkcjonowania w dyskursie publicznym retoryki nastawionej na porozumienie i szukanie konsensusu, nazwanej retoryką pojednania. Warunkami retoryki pojednania są: 1) określona sytuacja retoryczna – sytuacja konfliktu, który może być postrzegany jako to, co istniało od zawsze, a zatem leży u źródła jakichś relacji, albo traktowany jest tylko jako etap w historii relacji, który nastąpił po czasie zgody i jedności; 2) otwarcie na dialog, który wymaga w pierwszej kolejności określenia siebie, swojej tożsamości, wytyczenia granic i dalej – uznania odrębności Innego; 3) język empatii, pozwalający zredukować stopień defensywności w dochodzeniu do porozumienia.; 4) etos mówcy, oparty na wiedzy, życzliwości i otwartości. Ważnym elementem retoryki pojednania są gesty otwarcia, a więc takie znaki, zachowania zarówno werbalne, jak i niewerbalne, które wyrażają gotowość do dialogu i porozumienia. Retorykę pojednania należy jednak odróżnić od retoryki „pustej” (sofistyki), która sprowadza się tylko do takich gestów. Różnica między nimi dotyczy intencji – postawy i nastawienia retora, kwestii etycznych i stawianych celów. Retoryka „pusta” wyczerpuje się tylko w doraźnych i efektownych gestach, retoryka pojednania podejmuje wysiłek działań obliczonych na lata lub nawet dziesiątki lat.

Słowa kluczowe: spór, retoryka pojednania, dialog, język empatii



Iga Maria Lehman
Społeczna Akademia Nauk, Warszawa

RHETORICAL APPROACHES TO ACADEMIC WRITING: THE CASE OF POLISH AND ANGLO-AMERICAN ACADEMIC WRITING

This paper sets out to report a lack of unified norms and standards for academic writing between Polish and Anglo-American writing traditions which hinders academic communication and limits the process of socialization of students into rhetorical conventions of their academic disciplines, and ultimately creates cross-cultural, rhetorical discord. The issues of linear and digressive paths of thought development, variation in form and content, as well as reader-writer responsibility will be addressed to demonstrate that disparate rhetorical standards for academic discourse, if not implemented into academic curricula, generate biased views, attribute incorrect intentions and consequently, lead to miscommunication.

Key words: rhetorical patterns, comparative studies, reader/writer responsible languages, linearity/digressiveness

1. Introduction

In the world of academia, academic writing is conducted in a variety of forms and text types which demonstrate strong disparities across disciplines, discourse communities and, most importantly, cultures. Its complex and multifaceted nature remains a central topic and a subject of extensive research and debate in applied linguistics and is becoming an area of research interest in a range of disciplines. Since academic writing is an integral part of academic discourse, the explanation of the term *discourse* is necessary to gain a fuller understanding of the phenomenon. The word *discourse* originates from Latin *discursus* (“dialogue,” “dissertation,” “reasoning”) and in the European-American rhetorical tradition has acquired the following meanings quoted in Polish Scientific Publishers dictionary: “a discussion about scientific subjects,” “an argument conducted according to strictly logical reasoning,” “a process of reasoning aimed at a cognitive objective through indirect thought operations, different from

observation or intuition” (author’s translation). Today the discussions about the meaning and function of discourse in academia center on the communicative purpose, which includes textual, interactional and contextual considerations of texts.

Teun A. van Dijk (1997: 5) characterizes discourse as “language use” as well as ... the communication of beliefs, or a form of social interaction ... related to the social context.” Polish academic discourse studies, primarily based on the principles of structure and content laid down by Michael Foucault and Pierre Bourdieu, were also influenced by van Dijk’s concept of discourse. This happened mainly due to the publications of his works in a literary journal *Pamiętnik Literacki* at the turn of the 1970s and the 1980s and his later textbook *Dyskurs jako struktura i proces* (2001) which provided an integrated description of three main dimensions of discourse (text-interaction-context).

Context, today, undoubtedly plays a fundamental role in the description and explanation of academic discourse. However, it is no longer defined as an “objective” social variable such as age, social background or gender. Van Dijk (2008) argues that it is not the social situation itself that shapes the organization and content of a text and a talk, but rather the definition of relevant properties of a communicative situation by discourse participants. Van Dijk has adopted the theoretical notion of *context model* from social psychology to account for mental constructs which function as subjective interpretations of communicative situations (contexts). “Contexts are like other human experiences – at each moment and in each situation such experiences define how we see the current situation and how we act in it” (van Dijk 2008: x). Along the same lines, James Paul Gee (2012: 159) observes, “The individual instantiates, gives voice and body to a Discourse every time he or she acts or speaks, and thus carries it, and ultimately changes it, through time.” The investigation of how exactly a text and a talk depend on and influence such contexts creates new areas for research in discourse studies in all disciplines of the humanities and social sciences.

My definition of academic discourse has been strongly influenced by van Dijk’s and Gee’s theories. By academic discourse I understand a manifestation of an author’s identity shaped by interests, values, beliefs and practices of particular social groups with whom the writer identifies and also by the writer’s personal experiences and unique personality features.

An important context-bound variation of the expression level of discourse is culture. While academic writing across cultures consists of a similar mixture

of text types and genres, such as research papers, grant proposals, academic essays, drafts or article reviews, the disparities between intellectual styles and writing conventions that academic writers subscribe to have been the subject of debate and controversy. For example, the latest book by Luciana de Olivera and Tony Silva (2013) includes several case studies which describe the complexity of literacy identities of second language writers and explores the conflicts and tensions that emerge when a student's literacy history does not fit into the dominant models for understanding academic writing. "Discourse differences may either be cooperatively and tolerantly accepted or give rise to misunderstanding and conflict, and even to dominance, exclusion and oppression of the less powerful. Hence, the study of intra- and intercultural communication is an important domain of a multidisciplinary [and multicultural] discourse analysis" (van Dijk 1997: 21).

Drawing on the culture-bound differences in academic writing instruction between Polish and Anglo-American traditions, this paper sets out to demonstrate that the text organization employed by Polish authors is systematically different from the one utilized by Anglo-American writers. Although there is some internal variation in the Anglo-American writing tradition (e.g. Current-traditional rhetoric, Expressivism, Cognitivism, Critical pedagogy or Post-structuralism), Current Traditionalism despite its many flaws remains dominant among pedagogies of writing instruction in the U.S. It mainly happens because the routines established and accepted by Current Traditionalism have allowed for the instruction of large groups of students at one time, holding them to the same grading criteria. Conversely, in the Polish tradition, as Anna Duszak (1997: 28) reports, "exercises in creative writing replace the English drill in step-by-step instruction in the production of expository and argumentative texts. The ability to produce academic prose is viewed more as an art than a skill to be mastered through observation and practice."

As Anna Duszak (1997) and Zofia Golebiowski (1998) have observed, cross-cultural differences between Polish and Anglo-American academic writing styles mainly affect such aspects of discourse organization as linearity and digressiveness in form and content development, levels of explicitness and metatextual cuing as well as degrees of redundancy and distribution of salience. These disparities in textual organization create different audience expectations with regard to the degree of responsibility a writer has to take for clear and well-organized statements.

A logical consequence of these discrepancies in intellectual styles and academic writing conventions between Polish and Anglo-American writing traditions is the existence of different standards regarding what constitutes proper academic writing in each culture.

2. The rhetorical study of written discourse

Since local diversity and global connectedness confront us on a daily basis, it is easy to argue that the need for attention to how we navigate rhetorically within and across cultures has never been greater. Today, however, it seems hardly possible to come to consensus on the definition of *rhetoric*, which Aristotle defined as "the ability to see in any given case, the available means of persuasion" (1991: 1355b26); which Cicero described as "the art of speaking well – that is to say, with knowledge, skill and elegance" (1942: 115) and which Edward Corbett referred to as "the art of discourse, an art that aims to improve the facility of speakers or writers who attempt to inform, persuade, or motivate particular audiences in specific situations" (1990: 1). However, for the purposes of effective academic communication, I subscribe to the opinion of other theorists, e.g. David Russell and Wilhelm Windelband, who as Jakub Lichański (2007: 19) observes, define rhetoric not as the art of persuasion, but as "proper rules of thinking" which allow for meaningful interaction. To support his point, Lichański (2007: 19; author's translation) presents the description of the field by Russell who "divided rhetoric into two parts: the history of rhetoric and the system/theory of rhetoric. It means that *rhetoric* – understood as a theory of *rhetoric* – is a coherent theory of composing with respect to the analysis of any texts." This line of thinking derives from the fifteenth century definition of rhetoric by Tardif, who was the first modern theorist to assert that the main objective of rhetoric is not to persuade, but to speak well, which in a broader sense, as Lichański (2007: 20) explains, means also to write well.

Modern rhetoric, beginning as early as in the seventeenth century, has found a closer connection between language and thought, discourse and knowledge, than ancient predictions supposed. The new perspective on language and nature of academic written communication views rhetoric as the role of discourse which determines how language is used to persuade, to convince and to elicit support (Hyland 2009: 210). For an insightful and valid evaluation of how the art of rhetoric is applied today in the practice of written discourse, it is critical

to examine specific knowledge of the cultural context surrounding a rhetorical text. It is a challenge, however, to conduct culturally contextualized study of rhetoric and to compare academic texts across cultures without static and reductive oversimplifications about the use of rhetoric by various cultures. Thus, there has been a call for an in-depth study of how writing across cultures is tied to the rhetorical history of these cultures.

3. Major contrastive textual studies

Contrastive rhetorical research was launched by Robert Kaplan in 1966 through his study in which he contrasted the linear pattern of the English paragraph structure with the organization of paragraphs in Semitic, Oriental, Romance, and Russian languages. Kaplan, by attributing logic to culture, argued that neither logic nor rhetoric is universal but unique in each culture, at a specific moment of its development. His studies focused on the paragraph as a unit of text and thought and demonstrated that a good command of sentence level features of a language does not automatically translate into a command of discourse level features involved in constructing a text. Therefore, he discredited both linguistic theories of the 1950s and the 1960s, which focused on the sentence as a basic unit for language analysis, and Aristotle's rhetoric, which saw the word as a basic unit of discourse. Today, Ulla Connor (2004a: 1), who has extended Kaplan's work to consider patterns of cultural differences when writing language, sees contrastive rhetoric as a discipline which "examines differences and similarities in writing across cultures."

As text is one of three main dimensions of discourse, John Hind's (1987) division of languages into writer- and reader-responsible was a valued contribution to contrastive rhetoric research. Hinds, who analyzed organizational structures of Japanese and American newspaper articles, proposed a new language typology based on the orientation that charges the reader with interpretative responsibility, unlike the one which places responsibility on the writer. His later contribution to contrastive rhetoric research was his 1990 study in which he investigated the deductivity and inductivity of style on the basis of Japanese, Chinese, Thai, Korean, and English writing and discerned a tendency for Oriental texts to be inductive and for English texts to be deductive.

Although Hind's works raised a lot of controversy (Paul McCagg 1996, Andy Krikpatrick 1997, Ray Donahue 1998, Ryuko Kubota and Al Lehner 2004), they

undoubtedly illuminated the new area of research: reader/writer reciprocity. The rigorous application or arbitrary use of such constituents of writer responsibility as explicit thesis statement, deductive text organization, use of sufficient transitions, precise and concise language and unity of paragraphs affects the patterning of academic text and makes writing either reader- or writer- friendly.

Of special interest to the author of this article are the comparative studies carried out by Johan Galtung (1985) and Michael Clyne (1987) because their findings, among other things, point to the differences in writing styles between Anglo-American and German intellectual traditions. Duszak (1994: 63) argues that largely under the influence of Clyne, digressiveness began to be seen as a potential style marker in academic environments that show linguistic and historical compatibilities with German. This concerns above all Czech, Russian and Polish styles of scientific exposition.

According to Galtung (1985), intellectual history determines the writing style of a given culture. He asserts, for example, that varying levels of linearity in academic writing styles result from the differences between four major writing conventions: (1) linear (Anglo-American, "Saxonic" style), (2) digressive (German, "Teutonic" style extending to languages such as Polish, Czech, and Russian), (3) circular (Oriental, "Nipponic" style) and (4) digressive-elegant (Romance languages, "Gallic" style). Galtung also finds that "... while 'Saxonic' style facilitates dialogue, scholars influenced by 'Teutonic' intellectual styles discourage dialogue, by participating in a cryptic and elitist monologue-type academic prose" (Golebiowski, 1998: 68).

Galtung's observations were confirmed by Clyne (1987) who described several disparities in discourse patterns between Anglo-American and German writing conventions. He investigated the linear organization of academic papers and articles written by English-speaking and German-speaking linguists and sociologists. Galtung compared textual hierarchy, symmetry of text segments, argument development and uniformity of formal structures. His findings have shown that texts written in German by scientists of German educational background tend to be more digressive, asymmetrical, demonstrate discontinuity in argument, and contain less metalanguage to guide the reader than texts written by their English-speaking counterparts. Clyne (1987) explains that the differences in communication styles and the organization of a written work are culturally determined.

Světa Čmejrková's and František Daneš's (1997) comparisons of Czech and

Anglo-American academic writing styles demonstrate substantial differences in form and style between these two rhetorical conventions. Although the focal point of their study is Czech academic writing, their findings are also relevant for Polish academic discourse since it draws on the same intellectual tradition as Czech. It has been reported that Czech academic writing is characterized by a delayed purpose (the thesis statement is not typically expressed in the introductory paragraph), an ornamental style and a multiplicity of viewpoints.

Since contrastive rhetorical studies have been severely criticized for the promotion of the Anglo-American monoculture, the original version of the contrastive theory has been considerably modified and today exists in a form of *intercultural rhetoric*. Connor (2011) discusses three pertinent components of the new theory: “(1) texts in contexts, (2) culture as a complex interaction of small and large cultures, and (3) texts in intercultural interactions” and explains them in the following way: “(1) the study of writing is not limited to texts but needs to consider the surrounding social contexts and practices; (2) national cultures interact with disciplinary and other cultures in complex ways; and (3) intercultural discourse encounters – spoken and written – entail interaction among interlocutors and require negotiation and accommodation” (Connor, 2011). The theory of *intercultural rhetoric* focuses on both *cross-cultural studies* (analysis of the same concept or theme in two respectively different cultures) and *studies of interactions* (interactive communication situations in which writers of different race, ethnicity, nationality, and religion negotiate meaning and style in the writing and speaking process).

The role of contrastive rhetorical research is critical in intercultural academic communication as it facilitates the understanding of writing conventions among various discourse and disciplinary communities, and makes academics sensitive to socio-cultural differences in intellectual traditions and ideologies.

3.1. Polish-English contrastive studies

The earliest Polish/English comparative studies were the outcome of a contrastive project headed by Jacek Fisiak and carried out at the Adam Mickiewicz University in Poland. However, as the volume *Contrastive Linguistics and the Language Teacher* (Fisiak 1981) demonstrates, they are predominantly focused on sentence-level analyses, leaving textual studies for further research. What is more, Golebiowski (1998: 68) argues that they do not offer a comprehensive

picture of rhetorical differences between Polish and English writing conventions “Textual features . . . often have cultural origins which transcend sentence limits and cannot be explained in terms of syntactic differences.”

Significant contribution to Polish/English contrastive studies which center on broader perception of discourse, i.e. textual organization patterns, has been made by Duszak (1994, 1997) and Golebiowski (1998, 2006).

Duszak (1994) compared Polish and English research articles from the field of language studies. She found that English authors presented their ideas in a direct, assertive, positive, and explicit manner while Polish authors expressed their thoughts in indirect, affective, and tentative statements. Furthermore, Polish writers tended to adopt defensive positions as if they anticipated potential criticism and questions. Duszak’s study confirmed Anna Wierzbicka’s findings (1991) which revealed similar differences between Polish and Anglo-Australian communication patterns.

Studies by Duszak (1997) and Golebiowski (1998) concentrate on digressiveness which has been classified as a predominant style marker of Polish academic writing. While it is present in English texts, it has met with less tolerance in the Anglo-American writing culture. In the Polish academic tradition digressions from the main track of reasoning are not only justified but even encouraged as “products of an inquiring mind” (Duszak 1997: 323), which reveals the main purpose of Polish academic texts: demonstration of an author’s knowledge. This attitude counters the objectives of an Anglo-American writer, who wants to establish a successful communication with the reader and views digressions as signs of “an unfocused and rambling style” (Duszak 1997: 323).

In order to address cultural constraints that affect writers’ stylistic choices, Duszak (1997) used Galtung’s (1985) typology of intellectual styles in academic writing to analyze digressiveness in English (“Saxonic”) and Polish (“Teutonic”) traditions. The Saxonic style is said to characterize a low-context pattern of argumentation in English and corresponds to Kaplan’s linear organization of paragraph development in this language. Writers have a clear purpose and are direct and positive in their formulas. The Saxonic intellectual approach features explicit messages and relies on literal meanings of words which proves a general reader-friendliness of academic writing in this culture: the audience is addressed directly and is guided by “landmarks along the way” (Hinds 1987: 67). These landmarks are transition words that help the reader follow the writer’s logic. This stylistic feature contrasts with the Teutonic style, characteristic for the German

language and spreading to such languages as Polish, Czech and Russian (Duszak 1997: 324), which is weak on thesis and strong on theory formation, features flowery and wordy style, and digressive argumentation strategies which put heavy demands on the reader's processing abilities.

Duszak (1997: 328) divides digressions in Polish academic texts into two major groups: digressions proper and elaborations. In what follows, she describes "digressions proper" as "discourse segments which are low in thematic relevance to what is in focus" that may "range from single phrases to entire paragraphs." She calls elaborations "thematic inserts that delude the focus." To her, they are additional meanings that appear in a text as explications, amplifications, restatements, reformulations, clarifications to what has already been previously said or implied. Both digressions proper and elaborations contribute to a higher level of redundancy in a text.

The study carried out by Golebiowski (1998) points out to different preferences for linear or digressive progressions in how ideas are developed in Polish and Anglo-American academic texts. The text corpus consisted of the introductory sections of articles published in professional psychological journals written in English and Polish by Polish scholars. Golebiowski (1998: 74) has identified the following reasons for digressions in the introductions examined:

(...) to present background information; to review previous research in terms of rhetorical and empirical evidence; to consider various theoretical and philosophical issues; to develop and clarify concepts; explain terminology; and to justify the author's own research or methodology. Authors tend to enter into scholarly discussions, introduce their own philosophy or ideology, or explain why other issues have not been covered or explored.

The functions of digression identified by Golebiowski are similar to the following findings of Clyne's research (1987: 227) on digressiveness in German academic writing: to provide theory, ideology, "qualification" or additional information, or to enter polemic with another author.

In her 2006 study, Golebiowski investigated three articles from the field of sociology written by (1) several English-speaking writers within their native academic discourse community, (2) a native speaker of Polish for English discourse community and (3) a Polish-speaking author for her native discourse community. Łukasz Salski (2012: 116) provides the following commentary of Golebiowski's findings:

She discovered that native English authors take special care to ‘guide the reader through the argument and order of discursal argumentation;’ advance organizers and other organizational relationships are used as a substitute for dialogue with the audience. On the contrary, the text written by a Polish author for the Polish audience resembles a monolog, in that the author seems to be more concerned with demonstrating knowledge rather than ensuring the readers’ understanding.

Golebiowski’s (2006) conclusions confirmed the results of her earlier study that content and form are not equally valued in the Polish rhetorical tradition because “the evidence of the possession of knowledge is considered far superior to the form in which it is conveyed” (Golebiowski 1998: 85). Both studies demonstrated that Polish academic discourse features “branching” progressions in the development of ideas whereas the Anglo-American rhetorical tradition values clarity in the organization of thoughts and shows sensitivity to the reader’s needs.

Other researches, e.g. Ronald White (2001) and Salski (2007), also conducted studies on the dichotomy between the writer’s and the reader’s responsibility in Polish and English academic texts and came up with similar observations.

Hind’s (1987) division of languages into writer- and reader-responsible is often discussed under dialogic versus monologic formula, or expository versus contemplative preferences in academic narration (Čmejrková and Daneš in Duszak 1997). Anglo-American academic writing features a dialogic formula which, interactive by nature, facilitates a reader/writer communication by ensuring the reader’s guidance and discourse predictability, and hence makes an academic text reader-friendly. This attitude contrasts with what Duszak (1997: 13) calls “contemplative rhetoric,” which is attributed to Polish scientific prose, drawing on the “Teutonic” tradition. Polish academic writers are expected to “indulge more in acts of creative thinking” and charge the reader with the interpretation of the writer’s intent. “It is possible that the Polish style is less reader friendly and promotes an elitist attitude to knowledge, deliberately excluding outgroups” (Golebiowski 1998: 85)

In the study on the reader-writer reciprocity in Polish and English written discourse Salski (2007) identified the following constituents of the writer’s responsibility in an Anglo-American academic text: explicit thesis statement, deductive text organization, use of sufficient transitions, precise and concise language and unity of paragraphs which contrast with text characteristics that make Polish academic discourse reader-responsible: inductive text organization, arbitrary paragraphing without topic sentences, wordy and vague style, and frequently

missing transitions (Salski 2007: 256-258).

On the basis of research conducted in the field of Polish-English comparative studies, it has been recognized that Polish and Anglo-American academic texts differ significantly in their level of reader/writer interactivity. Polish academic culture, subscribing to the “Teutonic” intellectual tradition, features a rather impersonal style of academic discourse since such reader-friendly devices as advance organizers, signposting (presence of transitions), careful and logical paragraphing or use of precise and concise vocabulary are rare in Polish texts. As Duszak (1997: 18) points out, “instead, intellectual effort is required, and readiness for deep processing is taken as an obvious prerequisite for engagement in academic discourse”. This makes academic texts written by Poles complex, incoherent, and difficult to read for native English speakers. Thus, negotiation and emergence of compatible standards for the levels of interactivity in academic discourse may open, as Clyne, Hoeks, and Kreutz (1988) observed, the processing barriers that obstruct the integration of otherwise accessible contexts.

4. Conclusions

It is therefore assumed that Polish academic writing draws on three major themes: the intellectual history of the country, a cultural value orientation and the dominant style of academic discourse. It is only natural that matters of high importance to the Anglo-American writing culture, such as deductive text organization or use of concise and precise language, are not relevant to Polish academic writers. The major disparity between these two academic approaches pertains to the purpose and the method of communicating content. Polish academic writers, in contrast to their English-speaking colleagues, value the depth and the richness of their works more than a clearly structured form. Anglo-American writers demonstrate a preference for a coherent and structured organization of a text in order to ensure that its meaning is fully understood.

The dynamic development of discourse research in the United States has no equivalence in Poland. Textual studies hardly exist in Poland which may be explained by the reluctance of Polish writers to adhere to a rigorously organized discourse pattern. Therefore, there is a lack of unified norms and standards for academic writing between Polish and Anglo-American writing cultures, which hinders the exchange of academic thought and obstructs the process of socialization of students into rhetorical conventions of foreign academic disciplines.

Bibliography

- Aristotle**, *On Rhetoric: A Theory of Civil Discourse*. (1991), trans. G. Kennedy. New York, Oxford University Press.
- Berlin, James A.** (1987) *Rhetoric and Reality: Writing Instruction in American Colleges, 1900-1985*. Carbondale and Edwardsville, IL, Southern Illinois University Press.
- Bogulebska, Barbara** (1987) *O dwudziestowiecznych związkach retoryki z dydaktyką stylistyki*. In: *Dydaktyka literatury*, Vol.8, Zielona Góra, Lubuskie Towarzystwo Naukowe.
- Cicero**, *De Oratore*, Books I and II. (1942), trans. E.W. Sutton and H. Rackham. Cambridge, MA, Loeb Classical Library.
- Clyne, Michael. G** (1987) *Cultural differences in the organization of academic texts: English and German*. "Journal of Pragmatics," No. 11, pp. 211-247.
- Clyne, Michael, Jimmy Hoeks, and Heinz. J Kreutz**, (1988) *Cross-cultural responses to academic discourse patterns*. "Folia Linguistica," No. 22, pp. 457-475.
- Connor, Ulla** (1996) *Contrastive Rhetoric, Cross-cultural Aspects of Second Language Writing*. Cambridge, MA, Cambridge University Press.
- Connor, Ulla** (2004a)
- Connor, Ulla** (2011) *Intercultural Rhetoric in the Writing Classroom*. Michigan, U.S., The University of Michigan Press.
- Corbett, Edward P. J.** (1990) *Classical Rhetoric for the Modern Student*. New York, Oxford University Press.
- Čmejková, Světa and František Daneš** (1997) *Academic writing and cultural identity: the case of Czech academic writing*. In: *Culture and Styles of Academic Discourse*, ed. A. Duszak, Berlin, Mouton de Gruyter, pp. 41-61.
- Daiker, Donald A.** (1997) *Introduction: The New Geography of Composition*. In: *Composition in the Twenty-First Century: Crisis and Change*, eds. Lynn Z. Bloom, Donald A. Daiker, Edward M. White, Carbondale, Southern Illinois University Press, pp. 1-9.
- De Olivera, Luciana C. and Tony Silva** (2013) *L2 Writing in Secondary Classrooms: Student Experiences, Academic Issues, and Teacher Education*, eds. L. C de Olivera and T. Silva, New York, Routledge.
- Donahue, Ray T.** (1998) *Japanese culture and communication: Critical cultural analysis*. Lanham, MD, University Press of America.
- Dornan, Reade W., Lois Matz Rosen, and Marilyn Wilson** (2003) *Within and Beyond the Writing Process in the Secondary English Classroom*. Boston, MA, Allyn and Bacon.
- Duszak, Anna** (1994) *Academic discourse and intellectual styles*. "Journal of Pragmatics," No. 21, pp. 291-313.
- Duszak, Anna** (1997) *Cross-cultural academic communication: a discourse-community view*. In: *Culture and Styles of Academic Discourse*, ed. Anna Duszak, Berlin, Mouton de Gruyter, pp. 11-39.
- Duszak, Anna** (1997) *Analyzing digressiveness in Polish academic texts*. In: *Culture and Styles of Academic Discourse*, ed. Anna Duszak, Berlin, Mouton de Gruyter, pp. 323-341.
- Edwards, Paul C.** (1984) *Elocution and Shakespeare: An Episode in the History of Literary Taste*. "Shakespeare Quarterly," No. 35 (3), pp. 305-314.

- Fisiak, Jacek** (1981) *Contrastive Linguistics and the Language Teacher*. New York, Pergamon.
- Galtung, Johan** (1985) *Struktur, Kultur und intellektueller Stil*. In: *Das Fremde und das Eigene*, ed. Alois Wierlacher, Munchen, Ludicium, pp. 151-193.
- Gee, James Paul** (2012) *Social Linguistics and Literacies*. London, Routledge.
- Gill, Ann. M and Karen Whedbee** (1997) *Rhetoric*. In: *Discourse as Structure and Process. Discourse Studies: A Multidisciplinary Introduction*, Vol. 1, ed. Teun van Dijk, London, SAGE Publications, pp. 157-184.
- Golebiowski, Zofia** (1998) *Rhetorical approaches to scientific writing: An English- Polish Contrastive study*. "Text," No. 18 (1), pp. 67-102.
- Golebiowski, Zofia** (2006) *Globalisation of academic communities and the style of research reporting: The case of sociology research article*. In: *Transcultural studies: a series in interdisciplinary research*, Vol. 1, ed. Charles Schlacks Jr, Idyllwild, CA, pp. 57-72.
- Hinds, John** (1987) *Reader vs. writer responsibility: A new typology*. In: *Landmarks Essays on ESL Writing*, eds. Tony Silva and Paul K. Matsuda, New Jersey, LEA Hermagoras Press, pp. 63-73.
- Hunter, Lynette** (2003) *Rhetoric, interdisciplinarity and the university*. In: *Rhetoric of Transformation*, ed. Jerzy Axer, Warszawa, Wydawnictwo DiG.
- Hyland, Ken** (2009) *Teaching and Researching Writing*. Harlow, Pearson Longman.
- Kaplan, Robert B.** (1966) *Cultural thought patterns in intercultural education*. "Language Learning," No. 16 (1, 2), pp. 1-20.
- Kennedy, George A.** (1999) *Classical Rhetoric and Its Christian and Secular Tradition from Ancient to Modern Times*. Chapel Hill, The University of North Carolina Press.
- Korolko, Mirosław** (1990) *Sztuka retoryki*. Warszawa, Wiedza Powszechna.
- Krikpatrick, Andy** (1997) *Traditional Chinese text structures and their influence on the writing in Chinese and English of contemporary mainland Chinese students*. "Journal of Second Language Writing," No. 6 (3), pp. 223-244.
- Kubota, Ryuko** (1999) *Japanese culture constructed by discourses: implications for applied linguistic research and English language teaching*. "TESOL Quarterly," No. 33, pp. 9-35.
- Kubota, Ryuko** (2001) *Discursive construction of the images of U.S. classrooms*. "TESOL Quarterly," No. 35, pp. 9-38.
- Kubota, Ryuko and Al Lehner** (2004) *Toward critical contrastive rhetoric*. "Journal of Second Language Writing," No. 13, pp. 7-24.
- Lichański, Jakub Z.** (2007) *Retotyka: historia, teoria, praktyka*. Vol. 1, *Historia i teoria retoryki*. Warszawa, Wydawnictwo "DiG."
- Matsuda, Paul K.** (2001b) *On the Origin of contrastive rhetoric: a response to H.G. Ying*. "International Journal of Applied Linguistics," No. 11 (2), pp. 257-260.
- McCagg, Paul** (1996) *If you can lead a horse to water, you don't have to make it drink: Some comments on reader and writer responsibilities*. "Multilingua," No. 15, pp. 234-256.
- Ryken, Leland** (1986) *Wordly Saints: The Puritans as They Really Were*. Grand Rapids, Zondervan.
- Salski, Łukasz** (2007) *Reader and writer responsibility: relevance for teaching English composition to Polish EFL students*. In: *PASE Studies in Linguistics*, eds. P. Stalmaszczyk and

I. Witzak-Plisiecka, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, pp. 255-261.

Salski, Łukasz (2012) *Contrastive Rhetoric and Teaching English Composition Skills*. Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Scollon, Ron (1997) *Contrastive rhetoric, contrastive poetics, or perhaps something else?* "TESOL Quarterly," No. 31, pp. 352-363.

Spack, Ruth (1997) *The rhetorical construction of multilingual students*. "TESOL Quarterly," No. 31, pp. 765-774.

Steele, Joseph (2010) *A Classical Analysis of Puritan Preaching*. <http://www.reformation21.org/articles/a-classical-analysis-of-puritan-preaching.php>, [accessed January 21, 2013].

van Dijk, Teun (1997) *The Study of Discourse*. In: *Discourse as Structure and Process. Discourse Studies: A Multidisciplinary Introduction*. Vol. 1, ed. Teun van Dijk, London, SAGE Publications, pp. 1-34.

White, Ronald V. (2001) *Adapting Grice's maxims in the teaching of writing*. "ETL Journal," No. 55 (1), pp. 62-69.

Wierzbicka, Anna (1991) *Cross-cultural pragmatics. The semantics of human interaction*. Berlin, Mouton de Gruyter.

Zamel, Vivian (1997) *Toward a model of transculturation*. "TESOL Quarterly," No. 31, pp. 341-343.

Zappen, James P. (1989) *Francis Bacon and the Historiography of Scientific Rhetoric*. "Rhetoric Review," No. 8 (1), pp. 74-88.

Ziomek, Jerzy (2000) *Retoryka opisowa*. Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Kontrastowe konwencje retoryczne w polskich i amerykańskich tekstach akademickich

Celem tej pracy jest ujawnienie braku zunifikowanych norm i standardów rządzących kompozycją tekstów akademickich w polskiej tradycji dyskursu pisemnego. Utrudnia to nie tylko międzynarodową komunikację akademicką, która oparta jest na amerykańskiej, linearnej strukturze tekstu, ale również proces socjalizacji studentów w retorycznych konwencjach ich dyscyplin naukowych. Autorka omawia różnice między polskim i anglo-amerykańskim tekstem akademickim wynikające z odmiennych tradycji intelektualnych. Dowodzi, iż brak uwzględnienia międzykulturowych różnic retorycznych prowadzi do błędnej interpretacji intencji autorów, zaburzając w konsekwencji akademicką komunikację.

Słowa kluczowe: wzorce retoryczne, badania komparatywne, języki przyjazne lub mniej przyjazne czytelnikowi, linearność/dygresyjność

Jakub Z. Lichański

THE POLISH TRANSLATION OF HERMOGENES OF TARSUS

Hermogenes, *Retoryka*, tł., opr., wstęp Henryk Podbielski, wyd. nauk. KUL, Lublin 2012, 2^o, ss. 614.

Hermogenes of Tarsus (fl. late 2nd century) is the most important of the Greek rhetors; in the *Suda* Encyclopedia in E 3046, we read¹:

Hermogenes, an old man among boys and a boy among old men.' But aged about 18 or 20 he wrote these books, laden with marvels: *Art of Rhetoric*, which is in everyone's hands;

Henryk Podbielski, who is a translator and editor of the Aristotle's *Opera Omnia*, has just translated *The Art of Rhetoric* by Hermogenes into Polish. For several reasons this publication is a historical event. Firstly, next to the French, this is the second complete translation of *Corpus Hermogeneum* into modern language. It was preceded by several translations: Latin (complete translation and translations of individual treatises), Russian (translations of individual treatises) and English (translations of individual treatises). Secondly, the introduction to the volume and to individual treatises is the first comprehensive study about the rhetoric of Hermogenes in Polish language.

I will not be referring to the translation itself. It is great, though a few small things require improvement. These are proofreading errors, or stylistic awkwardness, but they do not affect the understanding of the text. What draws my main interest is the introduction, or rather introductions to individual books of *Ermogénous téchne rhetoriké*. Together they represent the first such comprehensive introduction to *The Art of Rhetoric* by Hermogenes in Poland.

The merit of Podbielski's reading of the theory is beyond doubt. The author refers suggestively both to Hermogenes' ideas and to the views of other researchers. Nevertheless, I think that in some areas his attention could be more comprehensive. This mainly concerns two issues: the reception of Hermogenes'

1. Cf. *Suda*, E 3046, transl. Malcolm Heath, <http://www.stoa.org/sol/> (2013-05-16).

ideas and the reading of the Hermogenes' status theory. For instance, the information which is missing is that during the Renaissance Hermogenes' ideas had been known, among others, in Poland, and they were applied in education². What is more, we owe it to the fact that Ioannes Sturm translated and published one of Hermogenes' treatises. The Latin translation of Ioannes Sturm from 16th century and Gaspar Laurentius from 1614 should also be noted³. They played a significant role in the reception of Greek rhetorical ideas in the sixteenth and seventeenth century's Europe.

As regards the issues concerning the analysis of the status theory the major drawback is the lack of references to the work of Richard Volkmann and his comments appearing in the *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*⁴. Although the same commentary of Podbielski is obviously correct, the lack of confrontation with the secondary literature is a huge shortcoming. Yet even more important is the question of the contemporary reception of Hermogenes' ideas. This reception includes among others the problems of the composition of written texts, but also issues related to the argumentation. Now Hermogenes' theory of status raises considerable interest, mainly for practical use in legal argumentation⁵. Classical rhetoric is thus not only a subject of historical research, but has a practical significance, which is worth emphasizing.

My final reservation with this edition is the absence of indexes: of names and subjects. In this way, the use of this volume is difficult. Yet since Hermogenes requires careful reading, and besides, we have the other editions, this is only a minor discomfort. However, what truly undermines the book's effectiveness is the absence of the index for the Greek-Polish terms. This omission should be blamed on the publisher who did not take care of the follow-up book. The readers are familiarized with the Greek terms in the introductions and in the

2. Cf. St. Kot, *Wojciecha z Kalisza Szkoła lewartowska*, "Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce", t. XIII, Kraków 1914; T. Conley, *Byzantine Culture in Renaissance and Baroque Poland*, Warsaw 1993; J.Z. Lichański, *Retoryka: Historia – Teoria – Praktyka*, Warszawa 2007, v. I, p. 164.

3. Cf. Hermogenes, *Partitionum rhetoriarum liber unus ... scholis explicatus ... a Ioanne Sturmio*, ed. Ioannes Cocinus, Argentina 1570; G. Laurentius, ed., *Ermogénous téchne rhetoriké...*, Geneve 1614.

4. Cf. R.E. Volkmann, *Die Rhetorik der Griechen und Römer in systematischer Übersicht dargestellt*, Leipzig 1885, pp. 33-92; M. Hoppmann, Statuslehre. In: *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, Tübingen 2007, Bd. 8, col. 1327-1358.

5. Cf. H. Hohmann, *The Dynamics of Stasis: Classical Rhetorical Theory and Modern Legal Argumentation*, "American Journal of Jurisprudence" 34, 1989, pp. 171-197; M. Carter, 'Stasis' and 'Kairos': Principles of Social Construction in Classical Rhetoric, "Rhetoric Review" n° 7, 1998, pp. 97-112; H. Hohmann, *Stasis*. In: T.O. Sloane, ed., *Encyclopedia of Rhetoric*, Oxford 2001, pp. 741-744.

text of the treatises of course, but this information is not sufficient for the study of Hermogenes.

Nevertheless, despite the critical comments I regard this edition of *The Art of Rhetoric* as an important event. Podbielski has made a great contribution to the assimilation of the Greek rhetorical tradition to Polish language and culture.

Helena Cichocka

NOWE SPOJRZENIE NA RECEPCJĘ DRUGIEJ SOFISTYKI

Thomas Schmidt, Pascale Fleury (ed.), *Perceptions of the Second Sophistic and Its Times / Regards sur la Seconde Sophistique et son époque. Phoenix supplementary volumes*, 49. Toronto; Buffalo: University of Toronto Press, 2011, pp. xx, 273.

Niels Gaul, *Thomas Magistros und die spätbyzantinische Sophistik. Studien zum Humanismus urbaner Eliten in der frühen Palaiologenzeit*, Mainzer Veröffentlichungen zur Byzantinistik 10, Harrasowitz Verlag Wiesbaden 2011, pp. 500.

Intelektualny prąd przełomu I, II i III wieków (ok. 50 – ok. 250) nazwany przez jednego z jej najważniejszych przedstawicieli, Filostrata, drugą sofistyką, jest zazwyczaj postrzegany przede wszystkim jako zjawisko literackie i kulturowe, którego podstawowy element stanowi retoryka; ale przecież literaturę i sztukę tej epoki przenikają także inne tematy oraz wartości kulturowe, jak *paideia*, *mimesis*, gloryfikacja przeszłości, ocena pozycji i znaczenia Aten, a także problematyka greckiej tożsamości. Najważniejsza jednak wydaje się odpowiedź na pytania, jak intelektualne elity pierwszych wieków naszej ery postrzegały siebie samych, jak były przyjmowane przez późniejsze generacje oraz jakie opinie możemy o nich wydawać ze współczesnego, nowożytnego punktu widzenia. Odpowiedź na te pytania znajdujemy w omawianej tu najnowszej publikacji poświęconej recepcji drugiej sofistyki, zawierającej materiały z konferencji, która odbyła się na Université Laval (Québec), we wrześniu 2007 roku. Uczestniczyli w niej zarówno znawcy literatury oraz filologii, jak i przedstawiciele językoznawstwa, historii, politologii, socjologii oraz religioznawstwa.

Materiały konferencji podzielone zostały na pięć tematycznych sekcji: 1) **Istota i praktyka drugiej sofistyki**¹ – sekcja ta obejmuje: a) szeroko rozumianą problematykę dotyczącą *Żywotów sofistów* Filostrata², eksponującego, zdaniem

1. *The essence and the presence of the Second Sophistic*

2. Przekład polski: Flawiusz Filostratos, *Żywoty sofistów*, przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył Marian Szarmach, Toruń 2008, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, pp. 147

A. Kemezisa³ centralną rolę Rzymu jako idealnego centrum dla uprawiania aktywności sofistów; b) artykuł I. Hendersona który ukazuje normy określone przez Filostrata dla intelektualnej elity, determinujące jej socjalny prestiż i oddziaływanie; autor zwraca także w tym kontekście uwagę na szczególne znaczenie wymowy popisowej; c) szczegółową analizę zależności między sofistyką a filozofią przeprowadzoną w artykule D. Côté⁴, gdzie zwraca się uwagę na opozycję między kulturą (*paideia*) i naturą. 2) **Mówca i jego portret**⁵: a) P. Fleury analizuje⁶ paralelizm zachodzący między retoryką i religią, traktując mówcę i wyrocznię jako swego rodzaju ideologiczną „konstrukcję” charakterystyczną dla okresu drugiej sofistyki; b) kontynuacja problematyki religijnego wymiaru retoryki znajduje się w artykule J. Downie⁷, która powołuje się na Eliusza Arystydesa porównującego mówcę z atletą, uwypuklając tym samym fizyczny aspekt deklamacji retorycznej oraz jej rytualny charakter; c) artykuł A. Pasquier⁸ nawiązuje w porównawczej analizie do *Protreptyku* Klemensa Aleksandryjskiego i *Obrazów* Filostrata do tradycji pierwszej sofistyki wieków V i IV p.n.e., eksponującej funkcję natury w retoryce. 3) **Przeszłość i tożsamość Greków**⁹: a) T. Schmidt przedstawia¹⁰ relację o barbarzyńcach zawartą w pismach Diona Chryzostoma, w której można dostrzec pewnego rodzaju solidarność z nimi, a także krytyczny stosunek do imperialistycznych poglądów Trajana; tego typu intelektualna otwartość umieszcza jednak Diona, zdaniem autora, poza ruchem sofistów; b) refleksje nad grecką tożsamością poprzez analizę używania przez Atenajosa terminów *Hellenikos* i *barbarikos* w *Uczcie mędrców*, przedstawia artykuł M.-H. Mainguy¹¹; c) J. Auberger ukazuje w swym artykule¹² złożoność stosunku Pauzaniaza do drugiej sofistyki, który nie podziela bynajmniej

-
3. Adam Kemezis, *Narrative of Cultural Geography in Philostratus's Lives of the Sophists*, pp. 3 – 22.
 4. Dominique Côté, *L'Héraclès d'Hérode: héroïsme et philosophie dans la sophistique de Philostrate*, pp. 36 – 61.
 5. *Orator and his image*
 6. Pascale Fleury, *L'orateur oracle: une image sophistique*, pp. 65 – 75.
 7. Janet Downie, *Portrait d'un rhéteur: Aelius Aristide comme initié mystique et athlète dans les Discours sacrés*, pp. 76 – 86.
 8. Anne Pasquier, *Une écriture du visuel au temps de la Seconde Sophistique: Clément d'Alexandrie (Protreptique) et Philostrate (Images)*, pp. 87 – 101.
 9. *The past and Greek identity*
 10. Thomas Schmidt, *Sophistes, barbares et identité grecque: le cas de Dion Chrysostome*, pp. 105 – 119.
 11. Marie-Hélène Mainguy, *Reflets de l'hellénisme chez Athénée à travers l'emploi des termes hellenikos et barbaros*, pp. 120 – 132.
 12. *Text, tradition and performance*

sofistycznego idealizowania klasycznych Aten; jego „greckość” jest, zdaniem autora, bardziej globalna, czyli bardziej „rzymska”. 4) **Tekst, tradycja i przekaz**¹³: a) K. Schlapbach analizuje w swym artykule¹⁴ zależność między tańcem i wypowiedzią zachodzącą w *Zagadnieniach biesiadnych* (9. 15) Plutarcha; w przeciwieństwie do dawnej koncepcji jedności poezji i tańca Plutarch, zdaniem Schlapbacha, w odpowiedzi na współczesne mu prądy – przypisuje tańcowi jedynie funkcję obrazu; b) S. Gurd koncentruje uwagę na praktyce publikowania tekstów w czasach mu współczesnych¹⁵, które dzieli na przeznaczone do publikacji oraz nie przeznaczone do publikacji wprowadzając przez to rozróżnienie rodzaj hierarchii czytelników na podstawie stanu ich wiedzy oraz dostępu do poprawnych tekstów poprawionych przez samego autora. Zarówno Plutarch jak i Galen nie są zazwyczaj zaliczani do kręgu autorów drugiej sofistyki, jednak w oczywisty sposób poruszają, co wykazali autorzy powyższych artykułów, problematykę z nią związaną. 5) **Dziedzictwo i oddziaływanie drugiej sofistyki**¹⁶: a) przegląd recepcji tradycji drugiej sofistyki u wybranych autorów IV wieku rozpoczyna artykuł J. Vanderspoela¹⁷, który wykazuje, że twórczość Eliusza Arystydesa była dobrze znana w latach 350-tych; w okresie wcześniejszym o ich znajomości świadczy przede wszystkim twórczość Libaniasza i Temistiusza; b) wątek ten podejmuje także D. Johnson¹⁸ wykazując naśladownictwo *Eleusinius logos* Arystydesa w *Monodii na spalenie się świątyni Apollona w Dafne* (or. 60) Libaniasza, który w odpowiedni sposób przystosował swój wzorzec do czasów mu współczesnych; c) artykuł Ch. R. Raschle¹⁹ zawiera analizę ewolucji tradycyjnego toposu tyrana w VII mowie Temistiusza, powstałej w 366 roku; Raschle określa tę mowę jako połączenie panegiryku i *logos presbeutikos* wskazując w niej na nowe elementy odnoszące się do rzeczywistości politycznej późnego cesarstwa.

Jak wynika z powyższego przeglądu, większość artykułów zawartych w tomie konferencji poświęconej recepcji drugiej sofistyki analizuje jej literackie aspekty, natomiast część autorów zwraca uwagę na jej aspekt antropologiczny

13. *Text, tradition and performance*

14. Karin Schlapbach, *Dance and Discourse in Plutarch's Table Talks* 9. 15, pp. 149 – 168.

15. Sean A. Gurd, *Galen on ekdosis* pp. 169 – 184.

16. *Heritage and influence of the Second Sophistic*

17. John Vanderspoel, *Were the Speeches of Aelius Aristides 'Rediscovered' in the 350s p.c.?*, pp. 187 – 198.

18. Diane Johnson, *Libanius' Monody for Daphne (Oration 60) and the Eleusinius Logos of Aelius Aristides*, pp. 199 – 215.

19. Diane Johnson, *Libanius' Monody for Daphne (Oration 60) and the Eleusinius Logos of Aelius Aristides*, pp. 199 – 215.

oraz niejako osadza ją w kontekście politycznym stanowiącym grecko-rzymską syntezę epoki²⁰.

Powiązanie tradycji drugiej sofistyki z tradycją bizantyńską, a w szczególności z literaturą oraz kulturą późnego Bizancjum okresu panowania Paleologów²¹, znajduje swój wyraz w przeprowadzonej (i opublikowanej w tym samym roku – 2011) przez Nielsa Gaula szczegółowej i wieloaspektowej analizie twórczości Tomasza Magistra²², bizantyńskiego leksykografa i gramatyka, autora niezwykle interesujących z punktu widzenia teorii oraz praktyki retoryki mów i listów, a także nieco mniej znanych traktatów teologicznych. Większość studiów nad Tomaszem Magistrem koncentrowała się dotychczas wokół jego twórczości jako filologa, natomiast dopiero niezwykle obszerna, pierwsza w literaturze przedmiotu, publikacja Gaula ukazuje Tomasza Magistra przede wszystkim jako zaainspirowanego przez retorykę sofistów humanistę późnego Bizancjum, czynnie uczestniczącego w życiu politycznym cesarstwa. Na szczególną uwagę zasługuje tutaj eksponowanie przez autora monografii pozycji sofisty w państwie jako retora-polityka oraz wszechstronna analiza znaczenia drugiej sofistyki dla społeczeństwa bizantyńskiego początków XIV wieku.

Pierwsza część monografii Gaula zatytułowana: *Późnobizantyńska sofistyka*²³ zawiera wnikliwą analizę wielu aspektów socjologicznych, historycznych i kulturowych życia elit za panowania dynastii Paleologów. Na szczególną uwagę zasługuje rozdział piąty²⁴ części pierwszej publikacji, w którym autor uzasadnił znaczenie recepcji drugiej sofistyki w twórczości Tomasza Magistra, a tym samym jej wpływ na społeczeństwo cesarstwa bizantyńskiego późnego Bizancjum. Część druga monografii Gaula²⁵ ukazuje, przy zachowaniu porządku chronologicznego, bizantyńskiego humanistę jako nauczyciela i uczonego oraz retora i mnicha.

Monografia Nielsa Gaula jest pionierskim, niezwykle obszernym studium nad praktyką i teorią retoryki późnego Bizancjum. W nawiązaniu do tradycji klasycznych pokazuje w nowym świetle funkcję i znaczenie drugiej sofistyki –

20. cf. Bryn Mawr, Classical Review 2012. 03. 03: rev. by Alexander V. Makhlayuk.

21. XIII/XIV w.


22. ur. ok. 1275, zm. ok. 1346

23. cf. pp. 17 – 210: *Die spätbyzantinische Sophistik*.

24. cf. pp. 121 – 168: *Das Erbe der zweiten Sophistik*.

25. cf. pp. 213 – 370: *Thomas Magistros: Bios und Æthos*.

przeniesionej m. in. przez Tomasza Magistra na grunt tradycji bizantyńskiej. Wieloaspektowe analizy zawarte w monografii Gaula pozwalają nam właściwie używać nowatorskiego terminu „trzecia sofistyka” w odniesieniu do procesu przyswajania sobie przez literaturę oraz kulturę Bizancjum założeń „drugiej sofistyki” zarówno w teorii jak i w codziennej praktyce życia publicznego.



Autorzy numeru:

Agnieszka Budzyńska-Daca

Zakład Retoryki i Mediów

Instytut Polonistyki Stosowanej, Wydział Polonistyki UW

Krakowskie Przedmieście 26/28

a.budzynska@uw.edu.pl

tel. 22 552 03 74

Anna Bendrat

Zakład Studiów Amerykanistycznych

Instytut Anglistyki UMCS

Plac Marii Curie-Skłodowskiej 4a, 20-031 Lublin

anna.bendrat@poczta.umcs.lublin.pl

tel. 81 537 26 08

Marta Rzepecka

Instytut Humanistyczny

Państwowa Wyższa Szkoła Techniczno-Ekonomiczna

im. ks. Bronisława Markiewicza

ul. Pruchnicka 2, 37-500 Jarosław

americana2180@wp.pl

tel. 16 624 96 38

Barbara Sobczak

Zakład Retoryki, Pragmalingwistyki i Dziennikarstwa

Instytut Filologii Polskiej UAM

ul. Fredry 10, 61-701 Poznań

bsobczak@amu.edu.pl

tel. 61 829 45 37

Iga Maria Lehman

Społeczna Akademia Nauk, Instytut Anglistyki

ul. Łucka 11, 00-842 Warszawa

igalehman@yahoo.com

tel./fax. 22 656 36 15

FORUM ARTIS RHETORICAE

pod redakcją
Jakuba Z. Lichańskiego

Retoryka i emocje w sporach Rhetoric and emotion in the disputes

Nr 3 (34), lipiec-wrzesień, rok 2013
[No. 3 (34), July-September, 2013]



Warszawa 2013

RETORYKA I EMOCJE W SPORACH

Rhetoric and emotion in the disputes

Redaktor numeru / Volume Editor: Maria Załęska

SPIS TREŚCI

Editorial

- 5 Retoryka i emocje w sporach
7 Rhetoric and emotion in the disputes
- 9 ***Etymon* i emocje: uczone spory wokół najstarszego języka świata**
Etymon and emotions: scholarly disputes around the oldest language in the world
Joanna Partyka
- 20 **Retoryczny charakter polemiki**
The rhetorical nature of polemic
Monika Grzelka
- 29 **Znachorzy czy smakosze literatury? O sporze między Manfredem Kridlem i Stefanem Kołaczkowskim**
The charlatans or the connoisseurs of literature? The dispute between Manfred Kridl and Stefan Kołaczkowski
Krystian Kwaśniewski
- 47 **Hiperbola, *praeteritio* i emfaza. Retoryka sporu wokół polityczności w polskiej antropologii**
Hyperbole, *praeteritio* and emphasis. The rhetoric of dispute over politics in Polish anthropology
Michał Mokrzan
- 61 **Retoryka wizualna w sporach**
Visual rhetoric in disputes
Agnieszka Kampka

- 86 **Środki retoryczne w emocjonalizacji konfliktu syryjskiego**
Rhetorical devices and emotional aspects of the conflict in Syria
Marcin Styszyński
- 99 **Sprawozdanie z konferencji *Rhetoric as equipment for living***
Katarzyna Molek-Kozakowska
- 104 **Autorzy numeru**

RETORYKA I EMOCJE W SPORACH

Emocje w sytuacjach konfliktu czy różnicy stanowisk zostały zanalizowane przez autorów niniejszego numeru z trzech komplementarnych perspektyw. Po pierwsze, sam temat może być emocjonujący: zakwestionowanie tożsamości politycznej, religijnej czy pełnionych ról zawodowych potencjalnie może wywołać pełen emocji konflikt. Po drugie, nadawca może świadomie wpływać na typ i intensywność emocji w sytuacji sporu, umiejętnie posługując się środkami retorycznymi, np. tropami i figurami retorycznymi lub sięgając po wizualizację wykorzystywaną w sposób perswazyjny. Po trzecie, w sytuacjach konfliktowych rozwój interakcji wywołuje emocje, a emocje dalej napędzają konflikt.

Zebrane artykuły dają syntetyczny przegląd sposobów wyrażania emocji w sytuacjach konfliktu. W studium „*Etymon i emocje: uczone spory wokół najstarszego języka świata*” Joanna Partyka bada, w jaki sposób argumenty bazujące na etymologii były wykorzystywane w pełnych emocji szesnasto- i siedemnastowiecznych sporach dotyczących rzekomej wyższości jednego języka nad innymi.

Pozostałe teksty dotyczą współczesnych sytuacji sporu. Spośród nich, pierwsze trzy dotyczą relacji czynników intelektualnych i emocjonalnych w sporach. Monika Grzelka, w artykule „Retoryczny charakter polemiki”, rozważa specyfikę polemiki, broniąc tezy, że kontrola poziomu emocji w polemice i zachowanie jej charakteru intelektualnego daje możliwość wzajemnego zrozumienia, szacunku i tolerancji. Kolejne artykuły dotyczą upublicznienia sporu między uczonymi. Tekst „Znachorzy czy smakosze literatury? O sporze między Manfredem Kridlem i Stefanem Kołaczkowskim”, autorstwa Krystiana Kwaśniewskiego, bada dynamikę sporu dwóch specjalistów w dziedzinie literaturoznawstwa – dyscypliny, w której subiektywność wartościowania sprzyja emocjonalizacji przyjętych stanowisk. Michał Mokrzan w tekście „Hiperbola, *praeteritio* i emfaza. Retoryka sporu wokół polityczności w polskiej antropologii” analizuje, w jaki sposób wymienione w tytule środki retoryczne przyczyniają się do regulowania temperatury sporu między przedstawicielami antropologii.

Dwa kolejne teksty dotyczą sytuacji publicznego zajęcia pozycji w spornych kwestiach politycznych. Agnieszka Kampka, w artykule „Retoryka wizualna w sporach”, opisuje, w jaki sposób publiczna ekspresja opinii politycznych w formie marszu oraz ich wizualne przypomnienie w formie videozaproszeń wpływają

perswazyjnie na emocje widzów. Marcin Styszyński natomiast, w tekście „Środki retoryczne w emocjonalizacji konfliktu syryjskiego”, analizuje konwencje retoryki arabskiej i ich wykorzystanie w kontekście kulturowo-politycznym współczesnej Syrii.

Maria Załęska

Redaktor prowadzący numeru

RHETORIC AND EMOTIONS IN DISPUTES

Emotions in the situations of conflict or difference of opinion have been analyzed by the contributors in this volume from three complementary perspectives. First, the topic itself is likely to trigger emotions since questioning the political, religious or professional identity carries the potential to generate an emotion-laden conflict. Second, the sender can consciously influence the type and intensity of emotions in dispute through a skillful use of rhetorical devices such as tropes and figures of speech as well as visualization used in a persuasive manner. Thirdly, in the situations of conflict the interaction triggers the development of emotions, which, in turn, fuel the conflict even further. The articles provide a synthetic overview of how to express emotions in the situations of conflict.

Joanna Partyka in „Etymon and emotions: scholarly disputes around the oldest language in the world” (*„Etymon i emocje: uczone spory wokół najstarszego języka świata”*) explores how the arguments based on etymology have been used in the passionate sixteenth- and seventeenth century disputes concerning the alleged superiority of one language over the others. The subsequent texts reflect upon the contemporary situation of dispute. The first three articles relate to the relationship of intellectual and emotional factors in disputes. In „The rhetorical nature of polemic” (*„Retoryczny charakter polemiki”*) Monika Grzelka considers the specificity of polemic, defending the thesis that controlling the level of emotions in the controversy and preserving its intellectual nature foster the possibility of mutual understanding, respect and tolerance.

The following articles provide insight into the public aspect of scholarly disputes. Krystian Kwaśniewski in „The charlatans or the connoisseurs of literature? The dispute between Manfred Kridl and Stefan Kołaczkowski” (*„Znachorzy czy smakosze literatury? O sporze między Manfredem Kridlem i Stefanem Kołaczkowskim”*) examines the dynamics of dispute between two specialists in the field of literary studies – the discipline, which is conducive to emotionality due to the subjective nature of interpretations. Michał Mokrzan in the article „Hyperbole, praeteritio and emphasis. The rhetoric of dispute over politics in Polish anthropology” (*„Hiperbola, praeteritio i emfaza. Retoryka sporu wokół polityczności w polskiej antropologii”*) analyzes how the rhetorical devices indicated in the title help to regulate the intensity of dispute between the representatives of anthropology. Two subsequent articles address the circumstances of taking a public stand on po-

litical issues. Agnieszka Kampka in „Visual rhetoric in disputes” (*„Retoryka wizualna w sporach”*) describes how the public expression of political opinion in the form of a march, enhanced with the reminders in the form of video-invitations, persuasively influence the emotions of the audience. Marcin Styszyński follows with „Rhetorical devices and emotional aspects of the conflict in Syria” (*„Środki retoryczne w emocjonalizacji konfliktu syryjskiego”*), where he provides insights into the conventions of Arabic rhetoric and its use in the cultural and political context of contemporary Syria.

Maria Załęska

Editor of the issue

Joanna Partyka

Wydział „Artes Liberales”

Uniwersytet Warszawski

ETYMON I EMOCJE: UCZONE SPORY WOKÓŁ NAJSTARSZEGO JĘZYKA ŚWIATA

W XVI i XVII wieku w całej Europie prowadzono dyskusje wokół najstarszego języka świata. Wyzwalające emocje debaty w dużej mierze opierały się na argumentach etymologicznych, a autorzy uczonych traktatów z pasją bronili swoich racji udowadniając na ich podstawie dawność języka i narodu, który reprezentowali. Punktem wyjścia była filozoficzno-teologiczna koncepcja, zgodnie z którą nazwy odpowiadają naturze rzeczy. Przykładem zastosowania etymologii jako skutecznej broni retorycznej jest traktat Wojciecha Dembołęckiego z 1633 r. Polski autor posługując się tym retorycznym narzędziem udowadniał, że język polski jest językiem, jakim mówił Adam w raju. Wiele wskazuje na to, że dowód z etymologii, służący jako argument w sporze, i jako taki wzbudzający emocje w ewentualnym przeciwniku prowokując go do wyłożenia swoich racji, służył w konsekwencji przede wszystkim podnoszeniu dumy narodowej, kształtowaniu uczuć patriotycznych czy wręcz nacjonalistycznych poszczególnych narodów, co wyraźnie dostrzec można w dziele polskiego franciszkanina. Retoryczny argument z etymologii, mający swoje antyczne tradycje jako skuteczne narzędzie przekonywania, apelował do uczuć raczej, niż do rozumu.

Słowa kluczowe: etymologia, argumenty z etymologii, emocje, spór

Szesnasto- i siedemnastowieczni autorzy traktatów udowadniających naturalną wyższość jakiegoś narodu nad pozostałymi wysuwali tezy wspierane dowodami lingwistycznymi. Język danego narodu czy grupy etnicznej urastał do rangi języka pierwotnego, doskonałego, nieskażonego późniejszym pomieszaniem na wieży Babel. Odpowiedź na pytanie, jakim językiem mówił Adam w raju jest zarazem odpowiedzią na pytanie o język doskonały. Głos w tej sprawie zabrał już Dante w łacińskim traktacie *De vulgari eloquentia* (1307). Spór wzbudzał żywe emocje, wielu pomniejszych europejskich autorów renesansowych i barokowych z pasją broniło swoich racji. Wśród nich znalazł się franciszkanin Wojciech Dembołęcki (1585–ok.1647), który dowodził, że najdawniejsze w Europie jest królestwo polskie, a język polski jest pierwotnym językiem świata:

Traktaty, które nas tu interesują wpisywały się w tradycyjne koncepcje środka świata. Megalomania przestrzenna powiązana była ściśle z megalomanią genealogiczną (z czasem w nią się przekształciła) i językową (cf. Benedyktowicz 2000: 63). Ta pierwsza wyrastała z przeświadczenia o antycznym bądź biblijnym pochodze-

niu narodu, a nawet jednym i drugim jednocześnie. W argumentacji, stosowanej w owym sporze o język Adamowy, powszechnie wykorzystywano dowody etymologiczne, na nie zwrócę tu szczególną uwagę.

Dante ustalił co następuje:

...pewna postać języka została stworzona przez Boga wraz z pierwszym człowiekiem [...]. Tą właśnie formą posługiwaliby się wszyscy mówiący w swoim języku, gdyby nie uległa ona rozproszeniu z winy ludzkiej pychy [...].

Tą postacią języka mówił Adam; tą postacią języka mówili wszyscy jego potomkowie, aż do wybudowania wieży Babel, co tłumaczy się jako «wieża pomieszania». Tę postać języka odziedziczyli synowie Hebera, którzy od niego nazwani zostali Hebrajczykami. Po pomieszaniu języków pozostała ona tylko im, ażeby nasz Odkupiciel, który ze względu na ludzką część swojej natury miał narodzić się spośród nich, posłużył się nie językiem pomieszania, lecz łaski.

To zatem język hebrajski był tym, który wydały usta pierwszego mówiącego. (Alighieri [1307] 2002: 22-23)

Podobnego zdania co Dante byli Ojcowie Kościoła: uważali, że hebrajski to język boski, doskonały, nieskażony. I jedynie Grzegorz z Nyssy miał co do tego poważne wątpliwości, „utrzymywał, że Bóg nie mówił po hebrajsku. Ironizował na temat wyobrażenia Boga jako bakalarza uczącego naszych przodków abecadła” (Eco 2002: 86). Mit o tym, że język hebrajski jako prajęzyk zdolny jest wyrazić naturę rzeczy, ponieważ jest językiem świętym, użytym przez Boga w akcie kreacji pierwszej duszy, zaczęto kwestionować w XVII wieku. Wielu uczonych humanistów podjęło wtedy na nowo temat „języka doskonałego”. Ożyły emocje. Niektórzy, jak Hugo Grotius czy Méric Casaubon, choć zgodni co do tego, że Adam z inspiracji Boga wypowiadał się po hebrajsku, podkreślali, że ludzkość już po potopie, a przed wieżą Babel posługiwała się wieloma językami. Inni nowożytni uczeni, wśród nich Leibniz, w ogóle zakwestionowali możliwość dotarcia do prajęzyka i odtworzenia jego formy. Nie bez znaczenia jest tu fakt, że na przełomie XVI i XVII wieku Europa знаła już cywilizacje starsze niż hebrajska, co w znacznym stopniu zachwiało dotychczasową koncepcją hebrajskiego jako „pierwszego języka”. Pojawiły się zatem różnorodne „hipotezy nacjonalistyczne”, których przeglądu dokonał Umberto Eco w książce *W poszukiwaniu języka uniwersalnego*. Przywołam tu za nim niektóre z owych teorii:

Giovan Battista Gelli, filozof, pisarz, uczonego humanista włoski, w dziele *De l'origine di Firenze* (1542-1544) udowadniał związek dialektu tokańskiego z językiem, jakim mówił Noe, czyli aramejskim. Hiszpańscy autorzy renesansowi twierdzili, że językiem kastylijskim mówił Tubal, piąty syn Jafeta, wnuk Noego. Szwedzi z kolei w drugiej połowie XVII wieku rozwinęli „tezę szwedzką”. Olof Rudbeck, uppsalski humanista, w traktacie *Atlantica sive Manheim vera Japheti posterorum sedes ac patria* z 1675 r. umiejscowił mityczną Atlantyde na terenie Szwecji, jej

mieszkańców nazwał potomkami Jafeta, a z języka, jakim mówili uczynił wzór dla wszystkich dialektów gockich (mamy tu do czynienia z pomieszaniem mitycznej i biblijnej etnogenezy). Szwedzki filozof i filolog Andreas Kempe w traktacie pod znamienym tytułem *Die Sprachen des Paradises* (1688) twierdził, że w raju Bóg mówił do Adama po szwedzku, Adam zaś do niego po duńsku. Koncepcję tę wzbogacił teorią, że wąż-kusiciel posłużył się językiem francuskim, by zwodzić Ewę. Wielu autorów XVII-wiecznych uważało język niemiecki za doskonały i najbliższy Adamowego. Nie pozostali bierni w tej kwestii Anglicy. Osiemnastowieczny walijski filolog Rowland Jones, na podstawie obserwacji etymologicznych ukuł tezę o pierwotności języka celtyckiego (czytaj: walijskiego). W traktacie-leksykonie, zatytułowanym *The Origin of Language and Nations*, dowodzi:

There have been many nations, who have put in their claim for the honour of the first language; and though the Hebrew, Arabic, Chaldee, Syriac, Armenian, Chinese, Greek, Swedish, Coptic, Teutonic and Celtic have had their advocates, the Celtic seems to me to support the claim with the best proof. (Jones 1764: 17)

Interesującą koncepcję przedstawił Jan van Gorp (Goropius Becanus), uczony lingwista z Antwerpii, który w dziele *Origines Antwerpianae* (1569) postawił tezę o wzorcowości języka brabanckiego. Potomkowie Jafeta, Cymbrowie – pisze – zamieszkujący Antwerpię, jego rodzinne miasto, nie byli obecni pod wieżą Babel, zachowali zatem pierwotny język Adamowy (cf. Eco 2002: 107-114). Z etymologicznych dywagacji Becanusa, bo na etymologii właśnie oparł belgijski humanista swój wywód o pierwotności i doskonałości języka cymbryjskiego (brabanckiego), kpili późniejsi uczeni, m.in. Leibniz w *Nowych rozważaniach dotyczących rozumu ludzkiego* [1765]:

A języki w ogóle, będąc najstarszymi zabytkami ludów przed pismem i przed sztuką, najlepiej pokazują pochodzenie ich pokrewieństwa i wędrówek. Dlatego rozsądne etymologie byłyby interesujące i ważne [...]. A w ogóle należy ufać etymologiom tylko wtedy, gdy jest wielka ilość wskaźników ze sobą zgodnych. W przeciwnym razie to nic innego, tylko goropizowanie. FILALET. Goropizowanie? A co to takiego?

TEOFIL. Etymologie dziwaczne i często śmieszne Goropiusa Becanusa, uczonego lekarza XVI-go wieku, weszły w przysłowie, chociaż skądinąd nie zanadto się mylił utrzymując, że język germański, który nazywa cymbryjskim, ma tyleż cech czegoś pierwotnego, co sam język hebrajski, a nawet więcej od niego. (Leibniz [1765] 1955: 25)

Podkreślmy, że niemiecki filozof obok „rozsądnych etymologii” dostrzegł „dziwaczne i śmieszne”. Warto tu przypomnieć o zakorzenionym jeszcze w myśli antycznej przekonaniu o ścisłym związku *znaczącego* i *znaczzonego*. Słowa odzwierciedlały sens świata, istotę rzeczy. Retoryki antyczne zalecały stosowanie toposu etymologicznego, a i średniowieczu bardzo chętnie odwoływano się do znaczenia wyrazów, głównie za sprawą wielkiego dzieła ostatniego z Ojców Kościoła, Izydo-

ra z Sewilli, który już w VII w. w swoich *Etymologiach* dowodził m.in. , że Goci są potomkami Magoga, syna Jefeta. Zainteresowanie etymologią, ale też sposób jej wykorzystania w argumentacji, odziedziczyli następnie autorzy XVI i XVII wieku. Zanim zaczniemy krytykować wymienionych wyżej „etymologów”, przytoczmy ważne spostrzeżenie Umberta Eco:

średniowieczna etymologia [*dodajmy też: renesansowa i barokowa*] nie ma nic wspólnego z badaniem pochodzenia wyrazów, lecz raczej z filozofią, teologią, etyką czy poetyką. (Eco 2009: 189)

U podstaw średniowiecznych koncepcji etymologicznych leżało przekonanie, że nazwy odpowiadają naturze rzeczy. Ernst Robert Curtius w klasycznym już dziele *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze* postrzega etymologię jako „kategorię myślenia”. Przytoczone antyczne przykłady etymologizowania nazywa „mniej lub bardziej niesmacznymi żartami”. Zauważa jednak, że argumentacja etymologiczna

nabiera [...] podstawowego znaczenia dla wieków średnich w tym, czego dokonał Izydor z Sewilli, który w swojej kompilacji całej wiedzy ludzkiej wybrał drogę od określenia do istoty rzeczy, od verba do res, i stosownie do tego nazwał swoje dzieło *Etymologiarium libri*. [...] W kontekście epoki Izydorowy punkt widzenia należy uznać za rozumny [...]. Od czasów, kiedy komponowanie poezji stało się częścią retoryki i od kiedy etymologia została zaliczona do podstaw gramatyki i retoryki, uznano ją za obowiązkową „ozdobę” poezji”. (Curtius 1997: 521)

Dodajmy jedynie, że i w naukowych traktatach stosowano tę „ozdobę”. I to jeszcze w XVIII wieku (vide: Rowland Jones).

Przykładem polskiej myśli tego typu, dobrze korespondującej z ówczesnymi europejskimi koncepcjami związanymi z tożsamością narodową i dobrze ilustrującej powszechną tendencję do rozwijania narodowej megalomanii jest traktat franciszkanina Wojciecha Dembołęckiego z 1633 roku zatytułowany *Wywód jedynowłasnego państwa świata, w którym pokazuje ks. Wojciech Dembołęcki [...], że najdawniejsze w Europie Królestwo Polskie, lubo Scytyckie, samo tylko na świecie ma prawdziwe sukcesory: Jadama, Seta i Jafeta w panowaniu świata od Boga w raju postanowionym i że dlatego Polaki Sarmatami zowią. A gwoli temu i to się pokazuje, że język słowiański pierwotny jest na świecie. Nie gań, aż przeczytasz, bo wydany jest za przyzwoleniem i przywilejem Jego Królewskiej Mości* (już w tym barokowym tytule zawarty jest argument z autorytetu, wzmacniający prawdziwość koncepcji autora). Dzieło to posłuży tu jako egzemplifikacja zastosowania etymologicznych dywagacji dla uzyskania chlubnego celu, jakim było pobudzenie patriotycznych uczuć czytelnika.

Książdz Wojciech Dembołęcki (1585-ok.1647) był pisarzem i uznanym kompozytorem. Niewątpliwie był człowiekiem wykształconym, wiele podróżował, studiował w Rzymie, gdzie otrzymał doktorat z teologii. Na pewno obeznany był z różnorodnymi, współcześnie tworzonymi koncepcjami uzasadniającymi nacjonalistyczne zapędy państw europejskich. Już za życia postrzegany był jako postać kontrowersyjna, przede wszystkim z powodu swoich związków z lisowczykami – autor *Wywodu* pełnił funkcję kapelana tej, pozostającej w służbie cesarza Ferdynanda VII, lekkiej jazdy polskiej, którą kojarzono z niezwykle okrucieństwem i zamiłowaniem do rabunku (sądy te są obecnie weryfikowane przez historyków). Dembołęcki skrzętnie notował przygody wojenne swoich żołnierzy i spisał pamiętnik, w którym wychwalał ich zasługi, niepomny na to, że przez wielu Polaków ta formacja wojskowa oceniana była wyjątkowo negatywnie (*Przewagi elearów polskich, co ich niegdy lisowczykami zwano*, Poznań 1623).

Dembołęcki już przez współczesnych krytykowany był za swoje nieprawdopodobne i „naciągane” tezy, oparte przede wszystkim na argumentach z etymologii. Odnoszono się z rezerwą do nacjonalistycznych prawd objawionych w całkiem pokaznym dziele: potraktowano je jako szkodliwe brednie, dość powiedzieć, że „uczony” franciszkanin musiał tłumaczyć się z nich w Rzymie.

Spójrzmy zatem, jaką obrał linię dowodzenia w owym sporze o „język Adamowy”. Zaczyna od przygotowania czytelnika do lektury, chcąc zapewnić sobie akceptację prezentowanych przesłanek i konkluzji. Taką rolę pełni obszerna część zatytułowana „Perspektywa na dojrzenie tego wywodu, którą pierwej trzeba przeczytać temu, kto by miał wolę rzeczom przeczyć” (Szttyber 2012: 287-334). Uczony franciszkanin zna swojego czytelnika, wie, że jest podatny na perswazję, zależy mu na tym, by wzbudzić zaufanie u odbiorcy. Strategicznie przewiduje jednak jego nieufność. Powtarza zabiegi i argumenty, jakie stosowali w tym sporze autorzy wymienionych wcześniej traktatów dowodzących wyższości ich narodów i języków, idzie jednak nieco dalej: nie tylko nagina do swojej tezy tekst Biblii i prace wcześniejszych historyków, ale atakuje ostro wszystkich tych, którzy mają inne zdanie, zarzucając im jawne kłamstwo, motywowane zresztą w dużej mierze – co też usiłował dowieść – względami politycznymi. Zaczyna zatem od „odkłamania” historii powszechnej, która, jego zdaniem, została całkowicie zafałszowana. Co ważne, autor zauważa, że przodkowie Polaków nie byli zainteresowani w fałszowaniu ustnych podań, ponieważ pochodzili w prostej linii od Adamowego syna. Podrozdział pierwszy „Perspektywy” nosi tytuł: „Jako historyje są poposowane, a co w nich zostało wiary godnego”. Pierwsi nieprawdziwe świadectwo dali potomkowie Chama, którzy osiedli w Babilonie i pletli bajki o pierwotności monarchii asyryjskiej, następnie fałszowali fakty Grecy i mieszkańcy Lacjum, złośliwie zatajając swoje scytyjskie (czytaj: słowieńskie, czyli polskie) korzenie.

Żeby opowiedzieć faktyczną historię o Scytach, która „sama tylko prawie ma jedyny zapach prawdy świętej”, musi zatem autor odrzucić „gęste ciernie rozmaitych fałszów”, a za instrumenty służy mu „Biblija święta”, „głos pospolity” i „**etymon, to jest wied albo wiadomość imion, co które prawdziwie ma znaczyć**” (Szyber 2012: 290-291; podkr. J.P.). Biblię nagina do własnych potrzeb i czyni to w podobny sposób, jak piewcy innych narodów, wydobywając z tekstu Pisma św. (przede wszystkim z Księgi Rodzaju) argumenty na potwierdzenie swojej tezy. Z kolei „pospolity głos narodu naszego –pisze uczony franciszkanin– godniejszy jest wiary nad wszystkich inszych, którzy z jawnych bajek początki swe pokazują, tak iż po Piśmie Bożym nie może być większe nad ich głosem dowodzenie” (Szyber 2012: 295); głos pospolity jest „tak wielkiej wagi, że otrzymał tytuł: *vox populi, vox Dei*” (Szyber 2012: 292). Przekazywany ustnie „głos pospolity” wynika z tradycji, która jest z natury prawdziwa i na jej podstawie można ustalić faktyczny przebieg wydarzeń. Autor powołuje się tu na słowa Mojżesza (Księga Powtórzonego Prawa, 32,7): „Na dawne dni sobie wspomnij. Rozważajcie lata poprzednich pokoleń. Zapytaj ojca, by ci oznajmił, i twoich starców, niech ci powiedzą”, stosuje zatem argumenty z autorytetu. Zagubione czy wręcz zatajone informacje można odzyskać poprzez odtwarzanie owego „głosu pospolitego”, sięga tu po argument z powszechnej opinii: „Pisany głos pospolity jest, kiedy co w historyjach znajdujemy, od wszystkich albo przynamni wielu zeznano, tak iż nie może być wywrócono, jako na przykład, że *Scythae antiquissimi hominum*” (Szyber 2012: 292).

Najoryginalniejszym instrumentem pełniącym rolę dowodu w sporze o najstarszy język świata (i budzącym do dziś emocje) jest jednak niewątpliwie etymologia. Dembołęcki skrupulatnie zajął się śledzeniem pochodzenia wyrazów oraz studiowaniem etymologii nazw miejscowych i imion własnych, zapisując się w historii kultury polskiej jako kontynuator koncepcji św. Izidora z Sewilli. Argumentem z etymologii posłużył się jak najbardziej świadomie, jako skuteczną strategią retoryczną. „...w samych słowach dobrze zrozumianych dyszy niemal wszystka prawda istoty albo istotnej rzeczy, jako się, co i kiedy działo na świecie” (Szyber 2012: 296), pisze uczony franciszkanin. Fundamentem zaś „etymonu albo wiedu imion” może być tylko pierwotny język, który zachował „niepopsowane” słowa. Takim językiem jest język aramejski „to jest syryjski”, którym posługiwał się Noe. „Nie może się tedy wątpić, że pierwotny syryjski, lubo z żydowska aramejski, język najstarszy jest”. Następnie dowiadujemy się, że język syryjski

od miejsca tylko się zowie syryjskim, równie jako tatarski w Krymie scytyckim i niemiecki w Prusiech pruskim. Na który stopień oczywisty prawdy wstąpiwszy, łącno się znowu dorachować, iż pierwotny język syryjski, którym Jadam, Noe, Sem i Jafet gadali, nie inszy był, tylko słowieński. (Szyber 2012: 300)

Jeśli bowiem Aramejczycy i Syryjczycy to ten sam lud (zostało to dowiedzione wcześniej), a Pliniusz nazywa Aramejczyków Scytami, „pierwotny aramejski lubo syryjski język musiał być nie inszy, tylko scytycki”. Królestwo scytyckie zaś, „pierwotne państwo świata”, obejmowało dzisiejszą Koronę Polską. Do niej, do Polski, przeniesiony został z Libanu „Setowy majestat”, czyli scytyjski tron – na to wskazuje historia świata, kontynuuje swój wywód Dembołęcki. A zatem „jeżeli tu jest królestwo scytyckie, tedyć i tuteczny język, a nie który inszy musi być prawdziwym scytyckim”. Konkluzja: „Jaśnie to i rozum sam pokazuje, że słowieński język *Scytharum Regionum* pierwotny jest na świecie, ponieważ wszytek świat woła, że *Scythae antiquissimi hominum*” (Szyber 2012: 301). Ten argument użyty został przez uczonego kaznodzieję dwa razy: jako dowód na ważność „pospolitego głosu” (Wszyscy uważają, że Scytowie są najstarszymi z ludzi, ich głos pospolity jest zatem w sposób naturalny najważniejszy) oraz jako dowód na pierwotność ich języka (Ludzie mówią, że Scytowie są najstarszymi z ludzi, a zatem ich język jest najstarszym językiem świata).

Wywód „historyczny” wspiera Dembołęcki „uczoną” argumentację etymologiczną, świadczącą o pierwotności języka polskiego w stosunku do innych języków świata. Oto próbka: Polacy wywodzą się w prostej linii od Adamowego syna, Seta, którego prawdziwe imię powinno brzmieć Scyt, ale niedoskonałość greckich i łacińskich liter Setem go uczyniła. Ateny (Athenae) pochodzą od polskiego słowa ‘uczenie’; Grecy „wygrzeczni” scytycki albo słowieński język, stąd tak się nazywają (Grecy czyli Grzeczni). Potomkowie Polacjusów (Lacjusów/Lachów) osadzeni „na polackiej sławnej rzymskiej górze” „złym przykładem Greków także język nasz pospolity wyłącnili, jako i Grekowie wygrzeczni, od tego nazwawszy się *Latini* [Latynami] jakoby lacniącymi [upraszczającymi]” (Szyber 2012: 289-290). Greka i łacina, ale też wszystkie inne języki świata to popsuty język słowieński:

Tak oczywisty prawdy pomienionych rzeczy, opuściwszy dalsze wywody, jawno jest, iż ponieważ język słowieński znajduje się być nastarodawniejszem na świecie, tedyć wszystkie insze nie mogły być, jeno z niego wypsowane. Zaczym prawdziwy etymon abo wied-imion z niego wypsowanych nie może być, jeno z niegoż też samego dostąpiony. Zaczymkolwiek go szuka w inszych językach, niepotrzebnem dowcipem na wietrze buduje, błędy błędami wrzкомо objaśniając. (Dembołęcki. W: Szyber 2102: 303)

Dembołęcki nie pozostawia czytelnika samego z owym przykrym problemem „zepsowania” języka Adamowego. W jednym z rozdziałów, zatytułowanym „Sposób dorachowania się etymonu z języka słowieńskiego”, daje dokładne wskazówki, jak sobie z tym radzić:

kto się chce ich prawdziwego etymonu abo wiedu-imion lubo zrozumienia dorachować, trzeba je zaś temiz nazad sposobami odpsować, jakimi są zepsowane, niegdzie początki

słów odcinając, niegdzie też odmieniając, niegdzie średnie litery albo sylaby wyrzucając, niegdzie przydawając, niegdzie przesadzając [...]. (Dembołęcki. W: Szyber 2012: 313)

Wielce zabawne są rozważania na temat imion bohaterów biblijnych i antycznych, dowodzące ich związków z Polakami. Oto przykład:

Bachus, ponieważ go za boga trunków mają, a na beczce malują, gotowa rzecz, iż to słowo jest zepsowane – Beczkoś. [...]. Także Cupido, iż chciwość znaczy, jawno jest, że to słowo (przez przesadzenie sylaby 'do') uczyniono z naszego 'do kupy', jakoby chciwe zgromadzenie albo łączenie. [...]. 'Autor' – dał tor, iż drogę do czego przetorował. (Dembołęcki, w: Szyber 2012: 324-325)

Dodajmy jeszcze Wandalię, której nazwa pochodzi od Wandy, żony Jafetowej. Argumentacja czysto lingwistyczna wydaje się niemniej interesująca: o doskonałości polskiej mowy świadczyć ma np. fakt istnienia w niej wyrazów, których „niewarowna [*niepowołana*] gęba” nie jest w stanie wyartykułować, są to np. chrząszcz, chrzest, trzpień, trzmiel. Dowodem na to, „że się pierwotne królestwo świata w raju poczęło” mają być słowa określające w różnych językach króla: „po łacinie 'rex', po włosku 're', po hiszpańsku 'rei', po francusku 'roi', a 'rajnik' po staropolsku albo słowieńsku” (Dembołęcki, w: Szyber 2012: 337).

Dembołęcki wykazuje się też niezwykłą pomysłowością językową, dowodząc, że słowo monarchia pochodzi od słowa mień-arcość („jeden był miany arcy nad wszystkimi”, Dembołęcki, w: Szyber 2012: 337), a tygrys od 'togryż'. Różnice w zapisie wynikają, zdaniem autora, z niedoskonałości łaciny i greki, wskutek czego doszło do „popsowania” pierwotnego (czytaj: słowieńskiego, czyli polskiego) języka.

W swoim wywodzie franciszkanin-erudyta posunął się jeszcze dalej, dowodząc, że Polacy jako najstarszy naród, uprawnieni są do dziedziczenia władzy politycznej nad światem. To przekonanie o wyjątkowej roli narodu polskiego w dziejach świata, mającej swe korzenie w czasach antycznych czy biblijnych mieściło się w ideologii sarmatyzmu – jednym z wielu –izmów w ówczesnej Europie, że wspomnę choćby niemiecki teutonizm, hiszpański „tubalizm” czy szwedzki gotyzm, i było ważnym składnikiem ówczesnej polityki państwa. Wspominając o „tezie szwedzkiej”, w której udowodniano, że Szwedzi pochodzą od Jafeta Eco zwrócił uwagę na fakt, że Szwecja w XVII wieku stała się potęgą europejską, czym można uzasadnić takie wynoszenie jej ponad inne królestwa. Spostrzeżenie to da się uogólnić na inne „wynoszące się” państwa, także na Rzeczpospolitą, która w czasach, gdy powstawał traktat Dembołęckiego wciąż odnosiła sukcesy militarne, choć zdarzały się już niepowodzenia i porażki, które w rezulta-

cie miały doprowadzić do spadku znaczenia politycznego Rzeczypospolitej w Europie.

Można sądzić, że oryginalne pomysły etymologiczne Dembołęckiego stanowiły o popularności jego dzieła. Wyzwalały w szlacheckim narodzie pozytywne emocje, podnosiły morale sarmackiego żołnierza w burzliwych wojennych czasach. Taktykę Dembołęckiego tak – słusznie – skwitował współczesny wydawca jego dzieła:

Grubym nieporozumieniem byłoby posądzanie Dembołęckiego o ignorancję czy wręcz głupotę, przeciwnie – trzeba mu raczej oddać hołd za jego erudycję, przebiegłą, zarówno na polu wykształconej mądrości czy wrodzonych talentów, jak i przygotowania metodologicznego do kształtowania perswazyjnych sztuczek. Nie zatem megalomańska bezmyślność dyktowała treść Wywodu ani bezgraniczna wiara w wypowiedzane sądy i przeświadczenia [...], lecz dobrze skalkulowany i „dowodnie” zaświadczony zamiysł promocyjny. (Szyber 2012: 26)

Inne argumenty – z autorytetu czy z „dawności” nie były niczym nowym dla staropolskiego czytelnika. Linia argumentacyjna, dość pokrętna, trzeba przyznać, przeprowadzona została jednak konsekwentnie i na swój sposób – logicznie. Jedyne przesłanki są fałszywe... Pozostaje pytanie, na które trudno jest dziś odpowiedzieć, a które nieodparcie nasuwa się współczesnemu odbiorcy tego traktatu: czy autor wierzył w te „brednie” czy jedynie bawił się przednio, wykorzystując wszelkie możliwe środki retoryczne na uzasadnienie postawionej tezy. „Dębołęcki piisał to dzieło z całą powagą erudyty, nie myśląc o satyrze, budował na nim przyczynienie wielu promieni do sławy Polski...”, pisze Kazimierz Władysław Wójcicki (Wójcicki 1859: 377). „Nie widzimy tu nic nad igraszkę wesołego i bujnego dowcipu...”, konstatuje Feliks Bentkowski (Bentkowski 1814: 194). A siedemnastowieczny czytelnik? Czy przyjmował bezkrytycznie ustalenia uczonego franciszkanina? Wydaje się, że zbyt często skłonni jesteśmy nie doceniać naszych przodków... Wierszyk „Do Gryzosława”, kończący traktat, choć wpisuje się w ówczesną konwencję literacką, przypomina prześmiewcze i przewrotne utwory sowizdrzalskie:

Gryź, przegryź, podchwytyj, Gryzosławie miły,
A jeśli co znajdziesz, bij ze wszystkiej siły.
Jeno o to proszę: piórkim, a pókim żyw,
Bo z grobuć odpisać – niesłychany to dziw.
Jednak ufam, będą i po mojej śmierci
Prawdybrońscy, których pióro łeb ci zwierci.

Intuicja ta pozostaje w zgodzie z obserwacją Curtiusa, który zauważa, że „u Owidiusza [...] widać już początki nurtu błazeńskiego, gdy idzie o aluzje do nazw, tak popularnego następnie w wiekach średnich” (Curtius 1997: 520)

Bibliografia

Alighieri Dante

(2002) *O języku polszonym*, W. Olszaniec (przekład i wstęp), Kęty, Wydawnictwo Antyk.

Benedyktowicz Zbigniew

(2000) *Portrety „obcego”. Od stereotypu do symbolu*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Bentkowski Feliks

(1814) *Historia literatury polskiej*, t. 1, Warszawa-Wilno, Zawadzki i Komp.

Curtius Ernst Robert

(1997) *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, A. Borowski (przekład i oprac.), Kraków, Universitas.

Dembołęcki Wojciech

(1633) *Wywód jedynowłasnego państwa świata*, Warszawa, J. Rossowski

(2007) „*Perspektywa na dojrzenie tego wywodu, którą pierwiej trzeba przeczytać temu, kto by miał wolą rzeczom przeczyć*”, K. Jurewicz (wyd. i oprac.), „Terminus” 1(16).

Eco Umberto

(2002) *W poszukiwaniu języka uniwersalnego*, W. Soliński (przekład), J. Le Goff (przedmowa), Gdańsk-Warszawa, Wydawnictwo Marabut.

(2009) *Od drzewa do labiryntu. Studia historyczne o znaku i interpretacji*, G. Jurkowlaniec, M. Surma-Gawłowska, J. Szymanowska, A. Zawadzki (przekład), Warszawa, Aletheia.

Jones Rowland

(1764) *The Origin of Language and Nations. Hieroglyphically, Etymologically, and Topografically Defined and Fixed...*, London, J. Hughs.

Leibniz Gottfried Wilhelm [1765]

(1955) *Nowe rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, t. II, I. Dąbska (przekład i przypisy), L. Kołakowski (wstęp), Warszawa, PIW.

Szyber Radosław

(2012) „*Skądże to zblażnienie świata?*” *Wojciecha Dembołęckiego Wywód jedynowłasnego państwa świata (studium monograficzne i edycja krytyczna)*, Zielona Góra, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Wójcicki Kazimierz Władysław

(1859) *Historia literatury polskiej w zarysach*, t. 2, Warszawa, Gustaw Sennewald.

Etymon and emotions: scholarly disputes around the oldest language in the world

In the 16th and 17th century Europe some discussions on the oldest language in the world were carried on. The debates which aroused emotions were founded mostly on etymological arguments. The authors of serious treatises fiercely defended their points using these arguments to prove the antiquity of their languages and nations. The starting point was the philosophical and theological theory according to which the names correspond to the nature of things. The treatise of Wojciech Dembołęcki from 1633 is a good example of using etymology as an effective rhetorical weapon. This Polish Franciscan tried to prove that Adam spoke Polish in Paradise. There

is ample proof that the argument from etymology, which served as an argument in a dispute, aroused some emotions in an opponent provoking him to present his points. As a consequence, this type of argument served first of all to raise national pride which clearly can be seen in the work of Wojciech Dembołęcki. The rhetorical argument from etymology, used since Antiquity as an effective tool of persuasion, appealed to the emotions rather than to reason.

Key words: etymology, etymological arguments, emotions, dispute.

O POLEMICE W MEDIACH DRUKOWANYCH

Polemika jest złożoną strukturą gatunkową i zawiera w sobie zjawiska komunikacyjne przynależne do tradycyjnie pojmowanego sporu. Struktura oparta jest na punkcie zapalnym o charakterze tekstowym, wywołującym kolejne reakcje tekstowe aż do wygaśnięcia. Polemika jest możliwością wyrażenia sprzeciwu w imię wyznawanych zasad i obrony swej tożsamości światopoglądowej. Jeśli przybierze charakter intelektualny, jest szansa na ocalenie w debacie publicznej zrozumienia, szacunku i tolerancji.

Słowa kluczowe: polemika, spór, punkt zapalny, retoryka

Spory stanowią bez wątpienia istotny składnik przestrzeni medialnej, ukuto nawet metaforyczną etykietę dla naszych czasów, żyjemy oto w cywilizacji kłótni. Opiera się ona zwykle na konfrontacji dwu lub więcej niejednorodnych stanowisk, nie muszą być one zgoła antytetyczne, wystarczającym warunkiem jest ich zróżnicowanie. Przeciwnostwo i niejednorodność przekonań lub przeświadczeń prowadzi do chęci zaprezentowania stanowiska własnego i podjęcia próby przekonania odbiorców do prezentowanej racji. W konsekwencji braku zgody na nasze twierdzenia rodzi się konflikt, skutkujący sporem, w którym – co konieczne – następuje spotkanie racji niezgodnych, sprzecznych, niejednorodnych. Takie zetknięcie zawsze wskazuje na różnice – napięcie powstaje wskutek niezgodności, dysonansu; a co najmniej dualne zorganizowanie argumentacji wypukla brak jednoznaczności i łatwych rozstrzygnięć.

Współczesną przestrzeń publiczną wypełniają rozmaite zdania, ich uzasadnienia i właśnie spory, których natężenie przybiera dziś nierzadko formy bardzo radykalne. Wymiana poglądów lub prezentowanie swojego światopoglądu ma zwykle charakter spolaryzowany, przebiega w kontrze do czegoś, dominuje retoryka agresji, nienawiści, destrukcji, która pojawia się przede wszystkim w kontekstach politycznych odnoszących się do modelu sprawowania władzy, podejmowania decyzji politycznych oraz związanych z indywidualnymi i grupowymi uczestnikami życia publicznego (Głowiński 2007: 19-27). Retorykę tę wysyca agresja o charakterze słownych napaści na przeciwnika, którego traktuje się jak wroga, jednoznacznie przypisując mu złe intencje i dyskredytując wszystkie jego działania. Retoryka taka zakłada trwały antagonizm na płaszczyźnie jakichkolwiek racji, du-

alizm jako rozczłonkowanie świata, biegunowość zorientowaną na linii konstruowania wielkich narracji w ujęciu tradycjonalistycznym (np. zorientowanym katolicko) oraz w duchu kosmopolitycznej, wyzwolonej formacji liberalnej¹.

Militarne metafory, w które ujmuje się tak zorientowany świat, wyjaławiają komunikację, standaryzują przekaz medialny jako podsycanie kontrowersji, konfliktu, napięcia². Czy wobec tego aksjologicznie ujmowana komunikacja wymagająca umiejętności dyskusji i chęci zrozumienia nie ma szans na obecność w przestrzeni publicznej? Gdzie zaprzepaszczo w przestrzeni publicznej Habermasowską racjonalność komunikacyjną, kiedy to

„uczestnicy koordynują plany działania nie przez egocentryczną kalkulację (szans) sukcesu, lecz przez akty dochodzenia do porozumienia. W działaniu komunikacyjnym uczestnicy stawiają własny sukces na drugim planie; zmierzają do osiągnięcia własnych celów pod warunkiem, że mogą swe plany działania wzajemnie zestroić na gruncie wspólnych definicji sytuacji. Z tego względu negocjowanie definicji sytuacji stanowi istotny składnik dokonania interpretacyjnych wymaganych w działaniu komunikacyjnym” (Habermas 1999: 473).

Swój ogromny udział w retoryce nienawiści mają media, które podsycają nastroje radykalne, usilnie antagonizują przestrzeń publiczną, kreują ją na obszar kłótni, konfliktu, gdzie nie jest możliwe zbieganie się racji, gdzie retoryka nie podejmuje wysiłku zbliżania, ustalania consensusu. Debata publiczna w mediach ulega przemianom dezintegrującym ustalenia wypracowane przez teoretyków. Przecież pojęcie debaty publicznej wspiera się na przeświadczeniu, że uczestnicy dialogu (zgodnego lub spornego) zakładają zdolność stron do wysuwania argumentacji racjonalnej i do uznania jej w trakcie interakcji, w której nie ma przestrzeni na argumenty pozaracjonalne. Uczestnicy rezygnują z represji będących sposobem narzucania danych wniosków, zakładając jednocześnie możliwość akceptacji ustalonych w merytorycznej dyskusji postulatów. W mediach tymczasem obserwuje się rozpad takiego konstruktu, to jakby patronowała im Eris, siejąca niezgodę i konflikt. Dystans pomiędzy protagonistami jest coraz częściej niemożliwy do zniwelowania, a dodatkowo dziennikarze jeszcze podsycają rozłamy i utrudniają negocjowanie wspólnych sensów.

Są jednak obszary, które teoretycznie nie dążą do podziału, a raczej kierują się ku wyjaśnianiu, zrozumieniu, wytykaniu nieścisłości, nie dyskredytują adwersarza, w obszarach tych wyrażenie sprzeciwu nie prowadzi do zniszczenia prze-

¹ Uważa się, że konflikt pomiędzy przekonaniami tradycjonalistycznymi a liberalnymi jest charakterystyczny dla modeli demokratycznych. Te dwie perspektywy są praktycznie w żadnym punkcie niezbieżne, stosują różne wzorce interpretacyjne dla wydarzeń historycznych (w tym dla mitów założycielskich oraz zdarzeń fundujących aktualny ustrój).

² W tak postrzeganym świecie całość komunikacji ujmowana jest w specyficznej metaforze – świat to teren zmagania, protagoniści to wrogowie, przeciwnicy, których należy pokonać, zniszczyć, argumenty trzeba ustrzelić lub zabezpieczyć minami, by zadziałać ofensywnie (lub w efekcie porażki – defensywnie) itp.

ciwnika, a jest jedynie obroną pewnych idei czy poglądów budujących czyjąś tożsamość. Repertuar gatunków dziennikarskich, które zasadzać się mogą na konfrontacji, interakcji i ścieraniu się poglądów jest praktycznie nieustalony – każda forma może służyć budowaniu świata biegunowego. Ze skrupulatności genologicznej wskazać trzeba jako prymarne: debatę, dyskusję, niektóre typy wywiadu, komentarz, list czy wreszcie polemikę. Polemika będzie w niniejszym tekście rozumiana wąsko – jako spór intelektualny, który jest szansą na ocalenie rozumienia i pluralizmu myślowego (światopoglądowego) w komunikacji³.

O uznaniu pewnych tekstów za polemikę świadczy ich publiczny charakter – teksty muszą zostać rozpowszechnione, współcześnie rolę środka służącego temu celowi pełnią media. Nie można zatem mówić o polemice w przypadku prywatnego listu wystosowanego do autora tekstu, z którym się nie zgadzamy. Oficjalny obieg i jawność sprawiają, że szczególny wpływ na przekaz mają kwalifikacje etyczne – czynnikiem warunkującym komunikację staje się odpowiedzialność za słowo. Polemista musi przewidywać realne konsekwencje swoich słów, uważać na nadużycia i błędne przesłanki, swój przekaz musi budować rzetelnie, trwałość komunikatu pisanego umożliwia wielokrotny powrót do niego, analizę, demaskowanie uchybień i zafałszowań. Przekaz znoszący te warunki będzie mieścił się raczej w granicach dyskredytacji, pieniactwa lub kłótni.

Polemika reprezentuje graficzną odmianę komunikacji. Charakter pisany tekstu sprawia, że przekaz nabiera cech, które zdecydowanie odróżniają go od wersji mówionej. Pismo powstaje w sytuacji, którą wybiera nadawca – zwykle jest on w o tyle bezpiecznym położeniu, że nie musi się zmagać z fizyczną obecnością swojego adwersarza. Ta niesynchroniczność czasu nadania i czasu odbioru rzutuje też w płaszczyźnie sensów – tekst ma logiczną, zrjonalizowaną kompozycję, argumentacja jest przemyślana, nieprzypadkowa, ma określoną moc. Pismo pozabawia przekaz walorów spontaniczności (odziera tekst z bezpośrednich ataków, agresji, oznak emocjonalności doraźnej), pozwala okiełznać ekspresywność, zapanować nad stanami wzburzenia i egzaltacji, wyważyć pomiędzy zdenerwowaniem, poruszeniem a namysłem. Odbiorca może wybrać właściwą dla swojego tekstu formę, zdecydować o stylu, odpowiednio swoją wypowiedź skomponować. Pismo daje też szansę na odtworzenie motywacji towarzyszącej powstaniu przekazu zapalnego, polemista ma czas, by rozważyć kontekst, przeanalizować komunikat zapalny, zrekonstruować pobudki, które kierowały autorem, z którym się nie zgadza. Pismo wytłumia też odruchy interakcyjne, które właściwe są mowie – czynniki prozodyczne, proksemiczne, kinezyczne nie mogą współtworzyć ko-

³ Tekst niniejszy dystansuje się od powszechnego rozumienia polemiki, odnoszącego się do jej greckiego źródłosłowa, wtedy bowiem polemika oznacza spór, konfrontację mającą charakter walki. Nie jest też tu polemika rozumiana jako wypowiedź z intencją sprostowania (gdy punktem zapalnym jest nieścisłość, błąd).

munikatu, nie można podnieść tonu, krzyknąć, ironicznie się uśmiechnąć, unieść pięści, spojrzeć na odbiorcę wyzywająco lub z wyższością. Forma graficzna gwarantuje panowanie nad komunikatem, dbałość o formę, układ argumentacyjny, przestrzeń tekstu pozwala więc zrekonstruować strategię polemiczną autora.

Trzeba jednak wyjaśnić, iż polemika ma co najmniej dwojakie znaczenie – po pierwsze jest to ujęcie operatywne – kwalifikujące tekst w obrębie medium, wówczas pojedyncze teksty polemiczne, niezależnie od gatunku i formy, jaką przybierają, nazywane bywają polemikami⁴. Drugie ujęcie odnosi się do postrzegania polemiki jako sporu sensu stricto. Tu polemika jest makrostrukturą, złożoną z czterech obligatoryjnych składników: przedmiotu polemiki, uczestników, publiczności i tekstów polemicznych.

1. Przedmiot polemiki

Przedmiot, co do którego osoby się nie zgadzają, ma charakter tekstowy i ulokowany jest w punkcie zapalnym, tekście mówionym lub pisanym, wzbudzającym kontrowersje, niezgodę i w następstwie – reakcję podmiotów zainteresowanych zabranieniem głosu. Poświadcza on charakter przedmiotowy sporu – musi istnieć punkt zapalny – tekst, co do którego treści polemiści się nie zgadzają. Centrum polemicznych wystąpień stanowi treść, która może dotyczyć bardzo zróżnicowanych zjawisk – kulturowych, społecznych, politycznych, religijnych itp. Na przykład – historia literatury opisuje rozbudowane, wieloaspektowe polemiki dotyczące szczegółów wersologicznych w sporze o tłumaczenie „Oniegina”, ale też notuje serie tekstów odnoszących się do indywidualnego postępowania (wyjazd z kraju Miłosza), dotyczących zmagania się dwu wybitnych postaci (Przyboś – Rózewicz), czy wreszcie sporów o charakterze fundamentalnym dla estetyki czy światopoglądu (Przyboś – turpiści) (Rychlewski 2004: 11-12). Przedmiotem polemik może być także np. funkcjonowanie i etos grupy społecznej (zob. spory o inteligencję po 1989 r. – jej istnienie, status, rolę, znaczenie itp.), wypowiedź o charakterze diagnozy lub konstatacji (np. wypowiedź prezydenta Lecha Kaczyńskiego o mediach w demokracji) lub też ocena i interpretacja książki (np. polemika wokół książki krytycznoliterackiej „Polska do wymiany” P. Czaplińskiego).

Pobudką do polemizowania jest bardzo często urażona godność, megalomania lub dyshonor, jednak o polemice w wąskim rozumieniu w tych przypadkach nie można mówić, nie jest bowiem polemika rewanzem, nie jest aktem samoobrony.

⁴ Nawet gdy można już z perspektywy genologicznej mówić o dyskusji, redakcje pozostają przy niewłaściwej gatunkowo kwalifikacji tekstów jako polemik.

2. Uczestnicy

Uczestnikami polemiki są osoby bezpośrednio zaangażowane tekstowo w spór. Jest wśród nich autor tekstu inicjującego spór. Oprócz napisania tekstu zapalnego może on nie podejmować żadnych innych wysiłków komunikacyjnych (wtedy jego nieintencjonalna obecność może sprawić, że stanie się przedmiotem w sporze, traci swój podmiotowy charakter). Autor może też świadomie uczestniczyć w komunikacji spornej – może odnosić się do innych przekazów polemicznych. Innymi uczestnikami są wszystkie te osoby, które w polemikę się włączają aktywnie, tworząc publikowane potem teksty.

Polemika może wzbudzić zwielokrotnione reakcje osób bezpośrednio jakimś tekstem dotkniętych, poruszonych. Czasem polemika ma charakter repliki, gdy polemista został niejako wywołany do odpowiedzi lub może być „nieoczekiwaną odpowiedzią”. Polemiści mogą stanowić grupę otwartą (choć w wielu polemikach to zazwyczaj dwa podmioty), kierują się przy tym czasami trudnymi do ustalenia motywacjami. Generalnie węzłowym powodem polemizowania jest wyraźny brak jedności postrzegania określonego wycinka rzeczywistości, jego oceny czy interpretacji, wyrażenie sprzeciwu wobec cudzych słów. Autorzy tekstów polemicznych dążą do wysłowienia swoich poglądów, postaw, ideologii – np. czy to w celu obrony swojego stanowiska, które zostało w punkcie wyjścia potraktowane niezgodnie z oczekiwaniami autorskimi, czy też wskazania nieprawidłowej, zgoła błędnej lub zafałszowanej argumentacji.

Ponieważ amplituda czasowa polemiki jest zróżnicowana, a teksty przyrastają w niejednorodnym tempie, przebieg polemiki może być bardzo dynamiczny, by potem nieco przygasnąć i wzniecić się na nowo po upływie jakiegoś czasu lub wygasnąć zupełnie bez powrotu. Do takiego sporu można się włączać w niezbyt dużej odległości czasowej – punkt zapalny musi być w miarę aktualny. Współcześnie to ten czynnik zyskuje na znaczeniu najbardziej.

Teksty polemiczne mogą mieć różną wagę, od bardzo istotnych po błahe, drobiazgowe, redundantne wobec istniejących uprzednio, po jakimś czasie wypowiedzi te się redukują przez uogólnienie i włączają do kategorii zbiorowej ze względu na bliskość głoszonych poglądów. Bliskość ta decyduje o opozycyjności stanowisk, ich wyostreniu. Uczestnicy polemik są najczęściej aktywnymi w określonej dziedzinie działaczami – naukowcami, literatami, krytykami, politykami, intelektualistami, ale też zwykłymi odbiorcami mediów.

3. Publiczność

Audytoryum jest kategorią współtworzącą wraz ze sprawą aktualnej wagi i ze społeczeństwem ograniczeń sytuację retoryczną (Bitzer 1968: 1 i nast.). W badaniach nad

mediami jest to kategoria wywodząca się z komunikacji masowej, tworzą ją odbiorcy mediów, jednak głównie chodzi tu o odbiorców założonych. To ich przychylność autor tekstu polemicznego stara się pozyskać; w komunikacji określa się tę instancję mianem odbiorcy sekundarnego⁵. Za Jerzym Ziomkiem można powtórzyć, że „Różnica między odbiorcą prymarnym a sekundarnym polega na tym, że prymarnym odbiorcą jest adresat sformułowany” (Ziomek 2000: 20), a zatem adresatem takim jest autor tekstu zapalnego, to do niego zwykle polemista kieruje swój przekaz, choć nie stanowi on trzonu audytorium. Odbiorca sekundarny natomiast jest niedoprecyzowaną kategorią odbiorców medium – na nich polemista chce zrobić wrażenie, ich zaufanie pragnie zdobyć, ich do siebie przekonać. Przy czym wypracowanie owego przekonania czy zdobycie zaufania nie odnosi się do jakichś efektów bezpośrednich, łatwo mierzalnych i stwierdzalnych (choć znane są przykłady polemik, w których redakcja sygnalizuje, że tekst polemiczny wzbudził pozytywną reakcję odbiorczą, a jego autor zdobył popleczników; tu należy – rzecz jasna – wziąć pod uwagę interakcyjne ograniczenie medium, w prasie jest ona niewielka, a dużo większa w internecie). Potencjalnie publiczność może się też do polemiki włączyć bezpośrednio, wtedy status obserwatora zostaje zmieniony – na uczestnika (analiza zawartości mediów unaocznia jednak, że ważnym czynnikiem przy publikowaniu tekstu polemicznego jest pozycja autora w określonym środowisku – im bardziej znany i szanowany członek audytorium zechce się odnieść do tekstu zapalnego, tym większa szansa na upublicznienie jego przekazu polemicznego). Zwykle jednak odbiorcy są obserwatorami sporu, biernie (bez zaangażowania tekstowo potwierdzonego) wspierając jego określonych uczestników.

Odbiorca polemik powinien odznaczać się wysokim poziomem krytycznego myślenia, wysokimi kompetencjami komunikacyjnymi, ale również cechować go powinna nielingwistyczna kompetencja kulturowa i interkulturowa (umożliwiająca funkcjonowanie w wielojęzycznym i wielokulturowym współczesnym świecie). To jednak sfera oczekiwań modelowych – zwykle, mając na uwadze audytorium, polemista dostosowuje swój przekaz do jego możliwości percepcyjnych i interpretacyjnych. A zatem tak buduje swój przekaz, żeby zarówno oddawał stosunek autora do treści tekstu zapalnego, jak i przykuł uwagę czytelników efektywnym kształtem językowym i wyrafinowaną argumentacją. Dlatego też polemiki są bardzo często przestrzenią, w której nic nie jest przypadkowe. Polemika jest dowodem zdystansowanego oburzenia, przemyślanej niezgody.

⁵ Wokół polemik tworzą się wspólnoty zbieżne z poglądami konkretnych antagonistów, dlatego też należy wspomnieć o sile wykluczenia jako tropie organizującym audytorium (zgodnie z zasadą identyfikacji) (Burke 1977: 219-270).

4. Teksty polemiczne

Polemika ma zawsze charakter tekstowy – teksty jawią się tu jako oś centralna organizująca przebieg spornej komunikacji. Pojawianie się kolejnych wypowiedzi odkrywa nowe spojrzenia na temat, nowe argumenty, nowe interpretacje i motywacje, w ten sposób przyłączanie się nowych polemistów dynamizuje tok polemiki. Rekonstrukcja poszczególnych tekstów polemicznych umożliwia odtworzenie swoistej ewolucji argumentów, przemiany w sposobie ujmowania i naświetlania przedmiotu sporu.

Teksty polemiczne mogą przybierać rozmaite formy i realizować różne schematy kompozycyjne, najczęściej zróżnicowanie to jest pokłosem obszaru tematycznego, którego polemika dotyczy – w polemikach literackich mogą to być autoteliczne utwory literackie, ale też recenzje i inne formy krytycznoliterackie, w pozostałych przede wszystkim teksty publicystyczne – list i artykuł publicystyczny. Zasadniczo polemiki publikowane są w tygodnikach i prasie o większej amplitudzie wydawania, zwykle o charakterze intelektualnym – miesięcznikach, kwartalnikach społeczno-politycznych lub społeczno-kulturalnych, czasami też (ale rzadko) pojawiają się w prasie codziennej.

Są to przekazy zorientowane na tekst zapalny, mają wyraźny motyw i cel. Głównym celem jest wyrażenie sprzeciwu, może ono jednak przybierać rozmaite formy, oto kilka przykładów: (1) może być wypunktowanymi postulatami (ma wtedy postać katalogu zamkniętego lub otwartego); (2) może przybrać kształt analogii, gdzie zestawia się punkt zapalny z innym elementem rzeczywistości przez podobieństwo na określonym poziomie; (3) może przybrać postać ironicznej, pokrętej ekspiacji; (4) może być też rekapitulacją poglądów głoszonych w tekście zapalnym, uporządkowaniem cudzych argumentów, rekonstrukcją cudzego myślenia ukrytego w komunikacie (z dbałością o precyzję) – na tak przygotowanym gruncie autor osadza wskazania miejsc z zakłóconą logiką, miejsc niedopowiedzianych, miałkich, miejsc niekonsekwentnych, błędów lub nadużyć.

Najczęściej jednak motyw zostaje ujawniony w parafrazie czy swobodnym streszczeniu i jest przypisaniem intencji autorowi tekstu zapalnego, nie zawsze intencji słusznych – czasami zmanipulowanych czy nieprawdziwych (w zależności od stopnia rzetelności tekstu polemicznego).

Czasami autor asekuruje się wyrażaniem wątpliwości związanych ze swoimi możliwościami percepcyjnymi i kognitywnymi („o ile dobrze rozumiem”, „jak mi się wydaje”, „nie wiem, czy dobrze czytam” itp.), jest to jednak postawa zdradzająca fałszywą skromność i zabieg przewrotnie umniejszający. Warto zwrócić uwagę na równie rozpowszechniony sposób polemizowania, kiedy to

„wmawia się (przypisuje) polemiście tezę, której nie powiedział (nie napisał), a która jest łatwa do obalenia lub ośmieszenia i potem tę tezę się obala lub ośmiesza. Tak naprawdę taką »polemikę« nierzetelny polemista prowadzi sam ze sobą. Z wymyśloną przez siebie tezą. Na czym polega skuteczność owej, wydawałoby się, łatwej do przejrzania metody? Otóż obserwator nieuważny może nie zauważyć, że obalona lub ośmieszona teza nie została wcale przez zaatakowanego polemistę wygłoszona lub napisana”⁶.

Ten sposób organizuje wiele sporów, które we właściwym sensie tego słowa – polemikami nie są, choć się tak dookreślają. Wydaje się, że zasada, która pozwala mówić o polemice faktycznej, to rozpoznanie argumentacji merytorycznej – im jest ona słabsza, tym silniejsze i bardziej wymyślne są formy agresywne, inwektywy, deprecjacje.

Celem polemiki nie jest zwycięstwo czy pokonywanie, nie jest nim dyskredytowanie drugiego, nie jest nim także jedynie czysty efekt perswazyjny w postaci przekonania kogoś do swoich racji, nie jest też uzyskanie stanu jakiejś jedności, zgody. Polemika wyraża raczej świadomość ludzi, że się różnią, że są odrębni. Polemika ma wyrażać ich gotowość do dostrzeżenia różnych planów myślenia, różnych sposobów działania i osiągania celów, różnych metod dowodzenia, rozumienia świata i prezentowania go. Polemika jest możliwością wyrażenia sprzeciwu w imię wyznawanych zasad i obrony swej tożsamości światopoglądowej. Polemika zaprasza do myślenia.

Bibliografia

Antas Jolanta

(1999) *O kłamstwie i kłamaniu. Studium semantyczno-pragmatyczne*, Kraków, Universitas.

Authier Jacqueline

(1978) *Les formes du discours rapporté. Remarques syntaxiques à partir des traitements proposés*, „Dokumentation et Recherche en Linguistique Allemande Vincennes” 17, s. 1-87.

Bauer Zbigniew

(2009) *Dziennikarstwo wobec nowych mediów. Historia. Teoria. Praktyka*, Kraków, Universitas.

Bitzer Lloyd F.

(1968) *The Rhetorical Situation*, „Philosophy & Rhetoric” 1, s. 1-14.

Budzyńska-Daca Agnieszka

(2008) *Pronuntiatio, czyli sztuka wymowy*. W: *Retoryka*, pod red. Marii Barłowskiej, Agnieszki Budzyńskiej-Dacy, Piotra Wilczka, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 151-170.

Forajter Waclaw

(2008) *Wśród tropów i figur*. W: *Retoryka*, pod red. Marii Barłowskiej, Agnieszki Budzyńskiej-Dacy, Piotra Wilczka, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 116-150.

Gajda Stanisław

(2005) *Tekst/dyskurs oraz jego analiza i interpretacja*. W: *Współczesne analizy dyskursu*, pod red. Marii Krauz, Stanisława Gajdy, Rzeszów, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, s. 11-20.

⁶ Cyt. za: <http://www.zb.eco.pl/zb/107/polemiki.htm> [data dostępu: 10.11.2012 r.].

Gibb Jack R.

(1961) *Defensive Communication*. „*Journal of Communication*”, nr 11, s. 141-148.

Głowiński Michał

(1992) *O intertekstualności*. W: idem, *Poetyka i okolice*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 87-124.

(2007) *Retoryka nienawiści*, „*Nauka*”, z. 2, s. 19-27.

Habermas Jürgen

(1999) *Teoria działania komunikacyjnego. Racjonalność działania a racjonalność społeczna*, t. 1, przeł. Andrzej Maciej Kaniowski, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.

Kowalski Sylwester, Tulli Magdalena

(2003) *Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści*, Warszawa, Wydawnictwo W.A.B.

Kriesberg Louis

(1998) *Constructive Conflicts. From Escalation to Resolution*, Lanham, MD: Rowman & Littlefield Publishers.

Mielczarski Cyprian

(2010) *Sofiści kontra platonicy: polskie kontynuacje*. W: *Retoryka i polityka. Dwudziestolecie polskiej transformacji*, pod red. Marka Czyżewskiego, Sergiusza Kowalskiego, Tomasza Tabaki, Warszawa, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, s. 15-36.

Nycz Ryszard

(1995) *Tekstowy świat. Postrukturalizm a wiedza o literaturze*, Warszawa, Wydawnictwo IBL PAN.

Rychlewski Marcin

(2004) *Walka na słowa. Polemiki literackie lat 50. i 60.*, Poznań, Wydawnictwo Poznańskie Studia Polonistyczne.

Schopenhauer Arthur

(1973) *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*, przeł. Bolesław i Łucja Konorscy, Kraków, Wydawnictwo Literackie.

Szulczewski Michał

(1986) *Czas w słowach odbity. Refleksje o rzeczywistości nazywanej*, Warszawa, Krajowa Agencja Wydawnicza RSW „Prasa-Książka-Ruch”.

Wasilewski Jacek, Kloc-Konkołowicz Jakub

(2006) *Zagrożenia debaty publicznej – fragmentaryzacja i mitologizacja informacji dziennikarskiej*. W: *Między odpowiedzialnością a sensacją. Dziennikarstwo i edukacja na przełomie wieków*, pod red. Kazimierza Wolnego-Zmorzyńskiego, Marty Wrońskiej, Wojciecha Furmana, Rzeszów, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.

The rhetorical nature of polemic

Polemics is a genre determined by complex structure which includes the phenomena of communication characteristic for a traditional concept of dispute. The structure is based on a flashpoint in a text form that triggers further reactions until the end of polemics. The polemics gives an opportunity to express an opposition in the name of shared principles to defend an ideological identity. If it assumes the intellectual character, polemic can be a chance to salvage understanding, respect and tolerance in the public debate.

Key words: polemics, controversy, flashpoint, rhetoric.

Krystian Kwaśniewski

Instytut Filologii Polskiej (Studium Doktoranckie)

Uniwersytet Wrocławski

ZNACHORZY CZY SMAKOSZE LITERATURY? O SPORZE MIĘDZY MANFREDEM KRIDLEM I STEFANEM KOŁACZKOWSKIM

Artykuł zawiera analizę retoryczną sporu pomiędzy Manfredem Kridlem i Stefanem Kołaczkowskim, dwoma znaczącymi krytykami i teoretykami literatury z okresu Dwudziestolecia Międzywojennego. Użyta w tekście koncepcja retoryki Chaima Perelmana, jak również ustalenia Jeanne Fahnestock i Marie Secor służą autorowi do ustalenia właściwego tematu polemiki oraz zastosowanych w niej chwytów (zarówno Kridl, jak Kołaczkowski często stosują te same typy argumentów dla uzasadnienia przeciwnych twierdzeń). Celem artykułu jest również ukazanie charakterystycznego dla sporów w nauce o literaturze procesu produkcji wiedzy.

Słowa kluczowe: kontrowersja, kryzys, argumenty, produkcja wiedzy, krytyka literacka

W okresie Dwudziestolecia Międzywojennego literaturoznawstwo w Polsce, a zwłaszcza teoria literatury, znajdowały się w stanie określania własnej charakterystyki, budowy aparatu pojęciowego, zakreślania granic międzydyscyplinarnych, czy wreszcie ustalania relacji z innymi praktykami społecznymi. Znajdowały się zatem w momencie, który został określony jako „kryzys” i okazał się jeśli nie permanentnym, to co najmniej częstym stanem obydwu nauk. Uczucie niepewności towarzyszące próbom definiowania najistotniejszych właściwości szeroko pojętego literaturoznawstwa znajdowało wówczas wyraz nie tylko w oficjalnych deklaracjach, stwierdzających, że „dawna filologia europejska poczyną się rozpadać, że badacze literatury poczynają dzielić się na zwolenników antagonistycznych metod” (Krzyżanowski 1937: 66), ale również w obfitości polemik, dotyczących wszystkich niemal zagadnień związanych ze sprawami literatury. Ilość „zaczepnych” tekstów, replik czy całych serii wystąpień nastawionych antagonistycznie badaczy sprawia, że polemika może być zasadnie uważana za jedną z symptomatycznych form wypowiedzi teoretycznoliterackiej i krytycznoliterackiej Dwudziestolecia. Oczywiście ciężar poszczególnych dyskusji był różny, podobnie jak różna była żywotność ich recepcji i – co za tym idzie – wpływ na późniejszy kształt literaturoznawstwa. Polemika pomiędzy Manfredem Kridlem i Stefanem Kołaczkowskim była bez wątpienia jedną z najbardziej znanych i najbardziej perspekty-

wicznych: wystarczy powiedzieć, że poruszane w jej trakcie zagadnienia znalazły swoje „dopełnienie” najpierw w strukturalizmie, a następnie, już współcześnie, w interdyscyplinarnym projekcie antropologii literatury. Znaczenie tej dyskusji potwierdzają również liczne wzmianki w opracowaniach, dotyczących literaturoznawstwa w okresie międzywojnia. W tym miejscu przez chwilę się zatrzymajmy, ponieważ autorzy referujący przebieg sporu Kridla i Kołaczkowskiego, najczęściej jednocześnie dokonują jego rozstrzygnięcia. Przyjrzenie się sposobom dokonywania tych ocen będzie stanowić punkt wyjścia dla analizy retorycznej.

Andrzej Werner, opisując reakcję Kołaczkowskiego na wydanie *Wstępu do badań nad dziełem literackim* (Kridl 1936a) stwierdza, że krytyk podjął „ostry, gwałtowny atak” na swego oponenta, że „nie szczędził przy tym dramatycznych akcentów ani ostrych, czasem niesprawiedliwych słów”, a wreszcie, że w swojej polemice posługiwał się „niezbyt wybrednymi atakami o charakterze politycznym” (Werner 1993: 243-244). Podobnie referuje spór krytyków Dariusz Skórczewski, który również podnosi kwestię agresywnego języka Kołaczkowskiego (Skórczewski 2002). Również Wiesław Paweł Szymański podkreśla „publicystyczną i krytyczną pasję” Kołaczkowskiego i chociaż częściowo przyznaje mu rację, to jednocześnie zwraca uwagę na brak wyważenia jego opinii:

Prawda była podzielona. Rację miał Kołaczkowski polemizując uparcie z poglądami Manfreda Kridla i jego zwolenników, gdy upominał się o liberalizm i równouprawnienie metod badawczych w literaturze, a nie miał racji, gdy sam w ferworze polemiki skłonny był odmawiać wszelkich wartości estetykom strukturalistycznym („formalistycznym”). Publicystyczna i krytyczna pasja utrudniała mu zrozumienie, że jego domagania się, aby badania historyczne były jak najpełniejsze, uwzględniały socjologię i historię kultury, psychologię i etykę, a nawet biografistykę, są słuszne, ale w zestawieniu z aktualnym stanem badań literackich, z całą tą polonistyką Kallenbachowską, są równocześnie wodą na młyn tradycyjnej filologii, w przerostach biografii i psychologii zapędzonej tak dalece, że wszystko to z nauką naprawdę nie miało już nic wspólnego. (Szymański 1970: 143-144)

W najnowszej z omawianych tu prac, autorstwa Macieja Gorczyńskiego, autor podaje najpełniejszą chyba charakterystykę całego sporu, a jednocześnie wzorem swoich poprzedników po raz kolejny sięga po wartościowanie, z tym jednak wyjątkiem, że dokonuje oceny z bardziej „bezstronnej” pozycji, jaką jest wartość stanowisk oponentów dla późniejszych dokonań literaturoznawstwa:

Dyskusja toczyła się w trzech przenikających się obszarach: teorii literatury, krytyki literackiej i sporu o reformę studiów polonistycznych. Perspektywiczna ocena dyskusji wypada negatywnie dla aktywniejszego w niej Kołaczkowskiego, który wciągał problematykę teorii badań w kontekst ideologiczny. Ale trzeba od razu dodać, że Kołaczkowski nie był kimś w rodzaju „szaleńca bożego” rozdzielającego ciosy na oślepi, jego identyfikacja zagrożeń cywilizacyjnych w postaci bolszewizmu i faszyzmu była historycznie bezbłędna i – mówiąc oględnie – potwierdziła się. Nietrafne było łączenie zagrożeń z osobą Kridla i zwolennikami formalizmu rosyjskiego. (Gorczyński 2009: 122)

Również u Gorceyńskiego pojawia się jedyne odniesienie do polemicznych wypowiedzi Kridla: wcześniej przywoływani badacze traktowali raczej *Wstęp do badań nad dziełem literackim* jako pozytywną propozycję wileńskiego profesora, a następnie przedstawiali jedynie zarzuty Kołaczkowskiego wobec niej. Gorceyński natomiast podkreśla pojawienie się „retoryki wyłączności” (Gorceyński 2009: 127-128) w replikach Kridla i innych zwolenników jego „metody integralnej”.

Na podstawie powyższych przykładów możemy wypowiedzieć się w dwóch co najmniej kwestiach: po pierwsze, jak już wspomnieliśmy, polemika Kridla i Kołaczkowskiego wciąż przyciąga uwagę badaczy przedwojennego literaturoznawstwa; po drugie, przy okazji referowania sporu nieodmiennie pojawia się element wartościowania, zwłaszcza w odniesieniu do postawy Kołaczkowskiego. Pozwala to sądzić, że nie tylko przedmiot sporu pozostał w jakiś sposób aktualny dla nauki o literaturze, ale również sposób przeprowadzenia dyskusji skłania do, świadomego lub nie, wypowiedzania zdań wartościujących, czyli w tym kontekście: kontynuujących ją. Jak słusznie zauważył Jakub Z. Lichański, „gdy mówimy, iż mamy ciotkę, to nie wymaga to niczego poza sprawdzeniem naszej prawdomówności; gdy jednak twierdzimy, iż ciotka owa jest wspaniała bądź wręcz przeciwnie, to jest to już retoryka, a nasz sąd wkracza w domenę wartości. Zwłaszcza, gdy mamy po ciotce dziedziczyć!” (Lichański 2008: 8-9). Jak się wydaje owo „dziedziczenie” wskazuje na warstwę retoryczną również w wypadku polemiki Kridla i Kołaczkowskiego, uprawnione zatem będzie podjęcie jej analizy właśnie z punktu widzenia retoryki.

Jeanne Fahnestock i Marie Secor w swojej książce dotyczącej retoryki sporu (Fahnestock, Secor 1990: 5-8) wyróżniają trzy najbardziej uchwytny motywy prowadzenia polemik: pierwszą stanowią praktyczne konsekwencje przyjęcia jakiegoś stanowiska, drugą – pragnienie ustalenia prawdy, której konsekwencje nie dają się jednoznacznie określić, są trudne do przewidzenia, i które moglibyśmy określić jako teoretyczne, wreszcie trzecim motywem jest obrona własnego Ego. To rozróżnienie będzie dla nas dość istotne, ponieważ, jak zobaczymy, wystąpienia Kridla i Kołaczkowskiego motywowane były zupełnie innymi czynnikami: o ile autor *Wstępu* kierował się przede wszystkim chęcią zdefiniowania literatury przy użyciu konstruktów, który nazywał „literackością”, o tyle redaktor „Marchołta” prowadził spór mając na uwadze przede wszystkim pewne negatywne według siebie skutki, jakie podejście metodologiczne Kridla mogło spowodować. Ta rozbieżność postaw czy oczekiwań wobec przedmiotu dyskusji była jak się zdaje kluczowym czynnikiem wzajemnego niezrozumienia się badaczy. W poniższej analizie zastosowane zostaną elementy nowej retoryki w ujęciu zaproponowanym przez Chaima Perelmana (Perelman, 2004). Nie będziemy zatem wyszukiwać w tekstach Kridla i Kołaczkowskiego drobnych chwytów retorycznych, któ-

rymi zresztą są one mocno nasycone, ale postaramy się przyjrzeć bliżej ogólnym sposobom argumentowania, które stosowali oni do forsowania i obrony swoich poglądów. Pozwoli nam to nie tylko wyciągnąć wnioski dotyczące metod konstruowania argumentacji naukowej w początkowym okresie istnienia współczesnego literaturoznawstwa, ale również umożliwi dookreślenie właściwych sporom naukowym technik retorycznych.

Polemika rozpoczęła się w roku 1933, opublikowaniem przez Kridla artykułu pt. *Przełom w metodyce badań literackich*, w którym z zapałem neofity przedstawił on nowy, oparty na metodzie formalnej, sposób badania literatury. Autor artykułu z pewnością mógł się spodziewać repliki ze strony Kołaczkowskiego, który już dużo wcześniej, bo w roku 1921 ujawnił, jak wskazuje badacz jego twórczości, Jan Musiał (Musiał 2006: 124-125) swoje negatywne nastawienie do badań estetycznych i jednocześnie przedstawił swoje neoidealistyczne rozumienie dzieła literackiego¹. Nic zatem dziwnego, że Kołaczkowski odpowiedział na tekst Kridla. Nie uczynił tego jednak w jednym konkretnym tekście, ale raczej rozproszył swoje uwagi pod adresem estetyzmu i jego głównego przedstawiciela w wielu dygresjach, umieszczonych w różnych artykułach. Najciekawszy fragment pochodzi z tekstu *Literatura polska w 1933 roku*:

Podobnie jak psycholog analizujący proces natchnienia liryka nie żąda, żeby liryk został psychologiem, bo natchnienie jest tu tylko przedmiotem badań, podobnie krytyk czy socjolog upatrujący związek zjawisk literackich z innymi funkcjami życia społecznego nie żąda od literata społecznikostwa. Patrzenie na literaturę z ogólnego kulturalnego czy społecznego stanowiska nie jest uzurpacją praw, pomniejszaniem samodzielności literatury, tak jak estetyczna ocena lasu nie jest wkraczaniem w święte prawa leśnika lub przyrodnika. A jednak dzisiejszych apostołów ekskluzywnie estetycznego traktowania literatury i o tym jeszcze trzeba przekonywać! „Kaznodziejstwo” zaś i postulaty stawiane sztuce ze społecznego czy moralnego punktu widzenia nie są mniej słuszne niż na przykład wymagania estetyków od ojców miasta, żeby dbali o piękno ogrodów i troszczyli się o architekturę ulic. I to są truizmy, a jednak wymagają jeszcze perswazji. Pęd odrodzeńczy ku widzeniu i kształtowaniu zjawisk kulturalnych z punktu widzenia i w imię wartości całości jest tak potężny, że walka na argumenty z doktrynerami estetyzmu jest zbyteczna. (Kołaczkowski 1968: 528)

Zwraca tu uwagę przede wszystkim umiejętność zastosowanie argumentacji przez przykład a także wskazanie na tożsamość dwóch sytuacji. Najpierw metoda krytyka przedstawiona jest jako równoprawna metodzie psychologa a następnie ocena literatury zostaje porównana z oceną estetyczną lasu. Kołaczkowski stara się w ten sposób przedstawić rozumowanie swojego przeciwnika jako absurdalne, co osiąga przez przeniesienie oczywistych wniosków o pracy psychologa i ocenie lasu na sposób badania literatury. Zwraca również uwagę obecność terminów

¹ Musiał cytuje tu artykuł Kołaczkowskiego *O prostocie*, (Kołaczkowski 1921). Badacz powołuje się na ten właśnie tekst, jako na „początek dyskusji Kołaczkowskiego z estetami w ogóle, a estetykami w szczególności”.

o proveniencji kościelnej: estetycy są „apostołami”, którzy na dodatek zarzucają Kołaczkowskiemu „kaznodziejstwo”. Zresztą nie tylko te dwa terminy wchodzi w skład idiolektu, który swoją perswazyjną moc czerpie z antyklerykalnego poglądu, łączącego działalność Kościoła z dogmatycznym sposobem dowodzenia i ogólnym zacofaniem. O tym, jak nośne było takie przeniesienie wartości świadczy fragment z innego tekstu Kołaczkowskiego, również opublikowanego w roku 1934, w którym posługuje się on terminem „parafiaństwo”, określonym jako „stawianie na jednym planie istotnie cennych dóbr kultury z wtórnymi produktami cywilizacji wskutek niemożności wyczucia dystansu między nimi” (Kołaczkowski 1968a: 369). Nie trzeba chyba dodawać, że tymi, którzy „nie potrafią wyczuć dystansu” są przywołani tu w domyśle estetycy. Z kolei w przypisie do wcześniejszego fragmentu pojawia się kolejny termin: „nawracanie”, tym razem użyty już w bezpośrednim związku z Kridlem:

Prof. Kridl, który zarzuca mi kaznodziejstwo, nie uznając go... sam uprawia kaznodziejstwo, nawracając ludzi na wyłącznie estetyczne osądzanie dzieł sztuki, nie zdając sobie tylko sprawy ze sprzeczności. Podobnie jak głosząc ów estetyzm zdaje się nie wiedzieć o tym, że fachowi esteci spierają się lub nie wiedzą, co to słowo w ogóle znaczy. Jeżeli estetyzm znaczy tyleż co artyzm, to nie czyni zadość ujmowaniu całości dzieła sztuki. Jeżeli zaś estetycznym badaniem sztuki nazwać pełne ujmowanie wszystkich wartości w dziele sztuki zawartych, to... przestaje ono być estetycznym wyłącznie. (Kołaczkowski 1968: 528)

Pojawiają się tu kolejne elementy retoryczne, przede wszystkim odwrócenie argumentu oponenta o „kaznodziejstwo”, czyli przykład retorsji oraz argument podziału, który przybiera formę klasycznego dylematu: albo badanie dzieła sztuki nie będzie polegać jedynie na metodzie estetycznej, albo zagubiony zostanie całościowy ogląd tego dzieła. Na wskazanych fragmentach nie kończy się jednak polemiczny atak Kołaczkowskiego. Rok 1934 to data początkowa ukazywania się „Marchołta”, czasopisma, którego krytyk został redaktorem. Już w pierwszym numerze ukazują się aż trzy teksty jego autorstwa: wspomniany już *Do luminarzy mojej parafii*, a także niepodpisany artykuł *Od redakcji* (Kołaczkowski 1934), oraz dłuższy tekst, pt. *W sprawie reformy studiów polonistycznych* (Kołaczkowski 1934a). We wszystkich tych wypowiedziach Kołaczkowski wprowadza elementy sporu z badaczami propagującymi estetyczne podejście do badań literackich, choć nie są one podane wprost, tak jak w poniższym przykładzie:

Gdy się protestuje przeciw programowi obecnemu, gramatycy rozdierają szaty nad próbami „obniżenia poziomu studiów”. Krzywdą byłoby przypisywać im świadomy *trick* pedagogiczny. Nie, czynią to w najlepszej wierze. Bo żeby świat nie stał na gramatyce, to im się w głowie nie może pomieścić! Poloniście, poświęcającemu się literaturze, pozostaje więc tylko odpowiedzieć to, co odpowiedział Mimemu Zygryfyd, na jego natrętne zabiegi pedagogiczne: Wolę być głupim, niż żebyś ty mnie uczył. (Kołaczkowski 1934a: 61)

Oczywiście wspomniani „gramatycy” należą do tej samej metodologicznej formacji, co estetycy, stąd też cytat, zaczerpnięty z *Pierścienia Nibelungów*, który jest formą argumentacji przez przykład.

W obliczu tak wielokrotnie i na różne sposoby rozpoczętego ataku, Kridl musiał w jakiś sposób zareagować. Swoją odpowiedź zamieścił w „Ruchu Literackim”, około miesiąc po ukazaniu się ostatniego tekstu Kołaczkowskiego. Tekst *O kaznodziejstwie i estetyzmie* nasycony jest różnego rodzaju chwytami i ma postać niemalże klasycznej refutacji, gdzie każdemu zarzutowi oponenta przyporządkowany jest właściwy kontrargument. Na zarzut kaznodziejstwa odpowiada więc:

Sam prof. Kołaczkowski doskonale zdaje sobie sprawę z znaczenia tego terminu, gdy w nr 1. „Marchołta” pisze o kaznodziejstwie jako o „korelacie niemocy wobec rzeczywistości”, a potem o „narzucaniu literaturze hasel”, o „wyrzutach i narzekaniach”. Tak, mniej więcej, i ja pojmowałem kaznodziejstwo literackie, jeszcze z dodatkiem moralizowania, pouczania, wydawania apodyktycznych sądów i t. p. Zgodzi się chyba ze mną autor tych definicji, że tym sposobem nie można prowadzić „walki o świat wartości i z istniejącym stanem rzeczy” w literaturze². (Kridl 1934: 258)

Wypowiedź ta to nic innego, jak powołanie się na definicję. Kridl powtarza ten manewr, podając również słownikowe definicje „kazania” oraz „nawracania”, przy czym w obu przypadkach dąży do wykazania, że Kołaczkowski używając tych terminów rozminął się z charakterystyką metody estetycznej czy formalnej. Patrząc na tę wymianę epitetów można pokusić się o dygresję, że w polemice obydwu krytyków stroną najbardziej urażoną powinno czuć się... duchowieństwo. Tymczasem jednak Kridl nie zadowolił się obroną swych racji poprzez argument definicyjny. Najważniejszą wypowiedzią wileńskiego profesora jest bowiem oskarżenie Kołaczkowskiego o głoszenie „przesądu” (*nota bene* znów słówko ze sfery religijnej) o dualistycznej naturze dzieła literackiego, którą dzieli on na formę i treść. Fragment ten jest silnie zmetaforyzowany, co ma wywołać efekt komiczny: elementy formy są, jak referuje Kridl rzekome poglądy swojego oponenta, „przyklejone do treści”, „wsadzone w nią, jak rodzyнки do ciasta”, sama forma zaś to „naczynie”, z którego treść można „wylać bez uszkodzenia jej” (Kridl 1934: 258). Komizm wynika tu z porównania poważnego zajęcia, jakim jest interpretacja dzieła literackiego, z działalnością kulinarną, następuje zatem przeciwstawienie porządku wysokiego i niskiego dwóch czynności. Ukazanie dualistycznego pojmowania przez Kołaczkowskiego literatury jest natomiast Kridlowi potrzebne

² Kridl ma tu na myśli niepodpisany tekst *Od redakcji*, o którym była tu już mowa, a konkretnie następujący jego fragment: „A żeby już nie było żadnego wyjścia – walkę o świat wartości, walkę z istniejącym stanem rzeczy przezwaliśmy urągliwie kaznodziejstwem. Istotnie, kaznodziejstwo jest korelatem niemocy wobec rzeczywistości i uśpionych sumień – zbytecznym uczyni je wszakże tylko kultura sumienia i spontaniczność dążeń.” (Kołaczkowski 1934: 7). Ciekawe, że Kridl interpretuje tę uwagę jako atak właśnie na jego propozycje metodologiczne, mimo że w tekście Kołaczkowskiego w ogóle o nich nie wspomina.

przy przeprowadzeniu kolejnego argumentu, w którym wytyka on swojemu adwersarzowi „sprzeczność logiczną”:

Czy można podobne poglądy przypisać prof. Kołaczkowskiemu, który tak pięknie i z takim ogniem pisze o idei c a ł o ś c i? Nie chciałbym dopuścić tej myśli, a jednak znajduję w jego artykule przeciwstawienie „rzemiosła” (pisarskiego) całości, jak gdyby owo rzemiosło nie było jej częścią integralną. (Kridl 1934: 258)

Niezgodność stanowisk pozwala Kridlowi nie tylko wskazać, że Kołaczkowski sam sobie przeczy (pojawia się tu znów chwyt retorsji, jeden z najczęściej używanych przez obu krytyków), ale również że oddzielanie formy od treści podczas badania dzieła literackiego jest rozumowaniem niespójnym i niemożliwym do wykonania. Jest to mocne stwierdzenie, którego wartość jako sposobu uprątomocnienia swego stanowiska wynika z interpretacji. Stanowi ono jedną z możliwości, wynikającą z przekonania o fikcyjności i autonomiczności dzieła literackiego, w którym „treść” ma aspekt funkcjonalny – wówczas istotnie nie da się jej oddzielić od wyrażających ją słów. Gdy jednak – jak będzie to wypuklone w tekstach Kołaczkowskiego – traktować utwór literacki jako uczestniczący w sferze kultury byt, podlegający realnej aksjologizacji i tym samym przenoszący pewien określony światopogląd możliwy do zrealizowania, wówczas „treść” nabiera innego znaczenia. W przytoczonym powyżej fragmencie widać również specyficzne porównanie, które nie tylko służy trywializacji poglądów przeciwnika, ale również ukazuje – w formie niedopowiedzenia – negatywnych konsekwencji zastosowania ich w praktyce. Stosuje przy tym Kridl ironię, gdy stwierdza, że „nie chciałby dopuścić” myśli o błędzie swego oponenta, który wypowiada się „z takim ogniem”. Pewne ironiczne przerysowanie widoczne jest również w najlepszym chyba pod względem perswazyjnym fragmencie omawianego artykułu:

Szanowny autor prawdopodobnie coś tu pomieszał, gdyż spór idzie dziś o istotę, zadania i obiektywną metodę estetyki, a więc o sprawy stokroć ważniejsze. Natomiast terminu „estetyzm” używają z lubością ci, którzy nim pogardliwie określaają „smakoszków estetycznych”. Ludzie ci rozumują, mniej więcej, w ten sposób: my, prawdziwi znawcy, badacze i znachorzy literatury kąpiemy się w jej d u c h u , obcujemy z jej istotą metafizyczną, docieramy w pocie czoła do samych jej podstaw – a wy jesteście „smakosze”, sybaryci, obzartuchy (w przeciwieństwie do nas a s c e t ó w), którzy się oblizują na widok „piękna” i sączą je w siebie powoli, ze znawstwem, mlaskając przy tym i mrucząc z rozkoszy. My wiemy z góry, co to jest sztuka, i nie potrzebujemy zajmować się jej elementami, nam też odsłania ona swoje wnętrza, a wy możecie zajmować się jej „zewnątrznymi” powabami. (Kridl 1934: 260)

Jest to odpowiedź na wspomniany już dylemat Kołaczkowskiego, odnoszący się do samej definicji „estetyzmu”. Elementy słownika „kulinarnego”, które mieliśmy okazję zaobserwować już wcześniej, pojawiają się również w innych partiach tego artykułu. Tu natomiast uzyskują one przewagę i wraz z epitetami takimi jak

„asceci” czy „znachorzy” stanowią poetykę organizującą cały fragment. Widocznymi chwytami są również ironia, pojawiająca się u Kridla dość często, oraz hiperbolizacja, osiągnięta przez nagromadzenie epitetów i metafor. Dla nas jednak najistotniejszą kwestią jest, że dalej na tej samej stronie Kridl oskarża Kołaczkowskiego o to, że literatura jest dla niego jedynie „pretekstem” do rozważań natury moralnej czy ideologicznej. A zatem punktem spornym dyskusji dla autora *Wstępu* jest autonomiczna (to znaczy wypracowana wyłącznie na gruncie literaturoznawstwa) definicja dzieła literackiego, do której chce on dotrzeć i o którą chce się spierać, nie zaś różnorodne konteksty, w jakie to dzieło można wpisywać. Widać to doskonale w kolejnym, ostatnim już fragmencie analizowanego tekstu, jaki tu przywołamy:

Wystarczy natomiast wziąć do ręki studia Vosslera, Spitzera, Sperbera, analizy utworów Lafontaine’a, Wiktora Hugo lub Racine’a przez Rudlera, rzecz Tomaszewskiego o pięciostopowym jambie u Puszkina i t. p. – aby się zarumienić ze wstydu, że można tu w ogóle mówić o jakimś smakoszostwie w stosunku do prac, których dążeniem jest najwyższa możliwa w tej dziedzinie precyzja, ścisłość, naukowość, ekonomia słów – i które nie o smakach i przeżyciach swych autorów mówią, lecz wyłącznie o utworze, o jego strukturze i mechanizmie. (Kridl 1934: 261)

Przywołanie poważnych uczonych (o których zresztą w innym miejscu pisze Kridl, że „nie można z nich wszystkich robić durniów”), to w tym miejscu przede wszystkim próba ustalenia pewnej prawidłowości, której odmawia Kridlowi Kołaczkowski. Wileński profesor stosuje tu argumentację przez przykład w celu wykazania, że pojawiły się już prace wybitnych naukowców stosujących endogeniczne metody badania literatury i że w związku z tym uprawnione jest kontynuowanie tego rodzaju działań. Kridl nie zajmuje się zatem praktycznymi, bliższymi bądź bardziej odległymi skutkami wprowadzenia metody formalnej do literaturoznawstwa: interesuje go raczej owa „naukowość”, czyli dotarcie do istoty badanych obiektów.

Skoro już rozpoczęliśmy omawianie polemiki Kołaczkowskiego i Kridla w porządku chronologicznym, to pora teraz omówić wydarzenia roku 1935, w którym polemika ta nieco przygasła. *O kaznodziejstwie i estetyzmie* Kridla było jego najbardziej rozbudowaną odpowiedzią na ataki oponenta, a Kołaczkowski zajęty był dość mocno redagowaniem swojego „Marchołta”. Oczywiście nie znaczy to, że zapomniał on o wytoczeniu kolejnych dział przeciw swemu wileńskiemu koledze. Już w styczniu 1935 roku, w artykule *Nie ma ludzi* przywołał Kołaczkowski książkę Ortegi y Gasset, dotyczącą, co podkreślił, „odhumanizowania sztuki dzisiejszej” i potraktował ją jako „wyrok na dzisiejszych estetów”, po czym do tego roku sam dodał:

Epigoni, mianujący się u nas awangardzistami, mogliby się pouczyć od tego estety w pełnym tego słowa znaczeniu, do jakich ostatecznych konsekwencji zmierza sprowadzenie sztuki na poziom przyjemnych wyrobów bez angażowania się duchowego. (Kołaczkowski 1935: 199-200)

Ta krótka wzmianka zawiera w sobie jednak mocny chwyt retoryczny, którym jest wskazanie na negatywne konsekwencje deprecjonowanej przez Kołaczkowskiego postawy. Temu samemu służy również epitet „epigoni”, skontrastowany przez paradoksalne zestawienie z „awangardzistami”. Kołaczkowski interesuje się nie tyle dziełem literackim jako pewnym „produktem” intelektu, co wartościami i procesami kultury, które się w tym dziele przejawiają. I choć jego postawa nie jest raczej redukcjonistyczna względem literatury, to nie da się ukryć, że rola pararenetyczna tej ostatniej ma w jego systemie wartości miejsce szczególne. Widać to wyraźnie w innym tekście, również pochodzącym z „Marchołta”, a będącym recenzją powieści *Noce i dnie* Marii Dąbrowskiej. Czytamy tam, że:

Wrzawa robiona wokół zagadnień formalnych i ciągłe nawoływanie do oglądania dzieł z wyłącznym artystycznym punktu widzenia nie zmienia jeszcze faktu... braku kultury duchowej i artystycznej. Czasami nawet usypia czujność, bo tym, co te frazesy o czysto artystycznym stosunku do dzieła powtarzają zdaje się, że już przez to posiadli całą wiedzę o sztuce i tym łatwiej podlegają w sądach swych podświadomie działającym czynnikom, związanym z ich środowiskiem, z doktryną społeczną i artystyczną. (Kołaczkowski 1935a: 554)

Negatywne skutki przyjęcia „doktrynerstwa” estetyków sprowadzają się tu do obniżenia wrażliwości na właściwe literaturze wartości artystyczne oraz do bezkrytycznego poddania się „mieszkańskiej sztuce”, która „wbrew tradycji” (Kołaczkowski 1935a: 555) zapanowała w ówczesnej Polsce. Argument ze związków następstwa ma za zadanie ujawnić, że jakiegokolwiek dążenie do „obiektywizmu” jest w istocie popadaniem w nieuświadomiony i przez to jeszcze gorszy subiektywizm: innymi słowy ukazana zostaje sprzeczność przyjęcia reguły z warunkami jej zastosowania. Warto zauważyć, że same określenia „formalny” czy też „wyłącznie estetyczny” kojarzone są przez Kołaczkowskiego z innym, bardzo pejoratywnym w jego odczuciu przymiotnikiem: „mechaniczny”. W obszernym tekście, pt. *Organizacja kultury w Polsce (Karta z tragedii pomyłek)* pokazuje on, że zależy mu na kształtowaniu społeczeństwa elastycznego, zdrowego i moralnego: wrażliwego na wartości wysokie. Stąd tak mocne przeciwstawianie się „mieszkańskości” i celowaniu bardziej skomplikowanych działań interpretacyjnych na kilka prostych, schematyzujących zasad (Kołaczkowski 1935b). Rok 1935 przyniósł, poza wymienionymi tutaj, jeszcze jeden tekst Manfreda Kridla (Kridl 1935), i dopiero w roku kolejnym dyskusja nad estetyzmem rozgorzała ponownie.

Emocje znów dały o sobie znać wraz z opublikowaniem przez Kridla swojego najistotniejszego dzieła, czyli wspomnianego już *Wstępu do badań nad dziełem li-*

terackim. Była to pozycja, która, choć spotkała się z licznymi głosami krytyki, to jednak stanowiła widoczną oznakę ofensywy badaczy spod znaku formalizmu. A jednak, mimo tego, iż był to również z pewnością głos w dyskusji z Kołacz-kowskim, Kridl skupił się bardziej na uzasadnieniu i opisanu swojej „metody in-tegralnej”, niż na polemice ze swoim oponentem. Znaleźć jednak możemy frag-menty, które mają pewien retoryczny potencjał, jak chociażby, co u Kridla dużo częstsze niż u Kołacz-kowskiego, powoływanie się na autorytety:

Stanowisko, którego tu bronimy w kwestii przedmiotu badań literackich nie jest bynaj-mniej nowością. Już na początku tego wieku zaznaczyło się ono, mniej lub więcej wyraźnie, w pracach uczonych niemieckich. Z wymienionych przez prof. Łempickiego: Sarana, Wit-kopa, Nadlera i Waltza, znane mi są bliżej prace dwóch ostatnich. (Kridl 1936a: 33)

Oprócz przywołania nazwisk widoczne jest tu przywołanie toposu „dawno-ści”, które, wzięwszy pod uwagę, że fragment pochodzi z początkowej partii książ-ki, ma prawdopodobnie pełnić rolę swoistego *captatio benevolentiae*, czyli oswo-ić audytorium z proponowanym projektem. Z kolei w końcowych fragmentach *Wstępu* znajdujemy więcej polemicznych odniesień, najczęściej będących rów-nież „rozpracowywaniem” wcześniejszych zarzutów. Oto przykładowy cytat:

Co się zaś tyczy zerwania kontaktu z życiem duchowym i kulturalnym – jest to zarzut pozorny i obawa nieuzasadniona. Zajmując się intensywniej jedną dziedziną życia ducho-wego, skupiwszy badania na jej specyficznych właściwościach, nie rozplływając się i nie rozmazując, możemy dopiero ukazać ją w pełnym blasku i wspaniałości, dokonać ważnych „odkryć”, ocenić sprawiedliwie jej istotne wartości. (Kridl 1936a: 206)

Powyższa wypowiedź skierowana jest jak się wydaje bezpośrednio do Kołacz-kowskiego: odnajdujemy w niej celnie użyte metafory „rozplływania się” i „roz-mazywania”, które przywołują konotacje z nieostrymi, a zatem zaciemniającymi badany obiekt pojęciami. Przeciwwstawione im zostają „blask i wspaniałość”, a za-tem pojęcia wywołujące skojarzenia z „jasnością”. Przeciwwstawienie jasne-ciemne często bywa przywoływane w naukowych polemikach jako sposób wartościowa-nia i jest to chyba jeden z najstarszych sposobów metaforycznego opisywania sku-teczności bądź porażki danego działania epistemologicznego. Kridl dodatkowo wzmocnił ten fragment dodając, że „zrozumiemy nas z pewnością wszyscy ci, któ-rym powaga naszej dyscypliny leży na sercu” (Kridl 1936a: 207). To piękne sformułowanie zawiera w sobie pewną postać dylematu, zgodnie z którą oponent Kri-dla albo się z nim zgodzi, albo powinien przyznać, że dobro nauk filologicznych na sercu mu wcale nie leży. Kridl, mimo napisania dość przecież obszernej rozpra-wy, zdołał jeszcze w tym samym roku opublikować artykuł *Podstawy nauki o lite-raturze* w „Pamiętniku Literackim”, gdzie stosuje argument przypominający nieco

wymieniony na początku niniejszego artykułu chwyt Kołaczkowskiego (dotyczący psychologa i lasu):

To tak, jakby zoolog, zajmujący się historią pewnych zwierząt w Polsce, wziął m.in. zwierzęta w *Panu Tadeuszu* za materiał swych dociekań – i uważał, że to jest krytyka literacka! Oczywiście, że i taka praca, jak wszelkie inne, może się przydać w pewnych okolicznościach, ale to są tylko materiały dla badacza literackiego, który musi je umieć wyzyskać i przystosować do swoich celów. (Kridl 1936: 298)

Interesujące jest, że tam, gdzie Kołaczkowski korzystał z rozumowania *a pari*, Kridl, wykorzystując co prawda inny zawód, używa schematu *a contrario*: gdyby zoolog zachował się jak krytyk literacki, który chce mieszać porządek literatury z porządkiem socjologii, psychologii czy filozofii, to jego praca miałaby absurdalny charakter. Następne zdanie osłabia jednak definitywność tego argumentu, co również częste jest u Kridla i niemal niespotykane u Kołaczkowskiego, który wypowiada się w znacznie bardziej emocjonalnym tonie. Warto zwrócić się teraz właśnie ku redaktorowi „Marchołta”, ponieważ on również w roku 1936 nie próżnował i w zbiorowej księdze pamiątkowej ofiarowanej Ignacemu Chrzanowskiemu zamieścił artykuł, pt. *Rekonesans*, gdzie czytamy:

Tak jak fizyk nie przestaje być fizykiem, gdy dla ujęcia pewnych zjawisk fizycznych posługuje się matematyką (co nie jest żadnym pomieszaniem metod i przedmiotów dwu nauk!), tak i badacz literatury musi niekiedy dla wyjaśnienia dzieła (nie czego innego) zrozumieć również czynniki przesądzające w pośredni sposób o takim lub innym jego charakterze, oświetlić jego rolę na tle innych zjawisk kulturalnych lub po prostu sformułować ocenę w kategoriach estetyki. (Kołaczkowski 1936: 66)

Pewnie nie przyszłoby nam do głowy, gdy spoglądaliśmy przed momentem na argument Kridla, wykorzystujący postać zoologa, że dokładnie tę samą formę zastosuje Kołaczkowski. Różnica, polegająca na wskazaniu zasadności działania eklektycznego tam, gdzie wileński profesor starał się wykazać jego absurdalność czy nieadekwatność, zasadza się w istocie na odpowiednim doborze... zawodu, który podany jest jako przykład. Wydaje się, że te dwa fragmenty, rozpatrywane razem, stanowią niemalże podręcznikowy materiał do ukazania roli inwencji w kształtowaniu wypowiedzi retorycznej. Na tym jednak nie koniec; w tym samym tekście Kołaczkowski stosuje kolejny „bliźniaczy” chwyt w stosunku do Kridla:

Bronimy tu stanowiska, że żeby widzieć w całej pełni i rozciągłości rolę literatury w całości kształcie życia kulturalnego, trzeba umieć powiązać w miarę możliwości nawet najbardziej na pograniczu techniki leżące środki artystyczne z zasadniczymi, podstawowymi czynnikami kultury tego okresu, nie mówiąc już o zasobie idei, postaw uczuciowych i świata wartości badanych dzieł sztuki. Kto tego nie chce czynić, ten dobrowolnie zamyka oczy na całość, upiera się przy oglądaniu pewnych tylko aspektów. (Kołaczkowski 1936: 83)

A zatem na dylemat Kołaczkowski odpowiedział – dylematem! Z fragmentu wynika bowiem, że albo badacz literatury zdecyduje się na zrezygnowanie z autonomicznego („czystego”, jakby zgodnie powiedzieli obaj uczeni) do niej podejścia, albo „zamknie oczy na całość”. Zwraca tu uwagę również warstwa metaforyczna: tam, gdzie Kridl korzystał z przeciwieństwa światła i ciemności, tam Kołaczkowski wyzyskał opozycję widzenia-ślepoty, związaną z żargonem naukowym prawdopodobnie również od jego początków. Dodajmy jeszcze w tym miejscu, że znów redaktor „Marchołta” definiuje kluczową dla jego argumentacji „całość”, którą rozumie jako stop form oraz zapisanych w nich wartości kulturowych i duchowych. Całość jest również w jego ujęciu jedynym remedium na subiektywizm, do którego według Kołaczkowskiego należy się przyznać, uświadomić go sobie, aby móc go przezwyciężyć.

Kolejny rok dyskusji, rok 1937, przyniósł dwa teksty, które kończą niniejszą analizę. Pierwszym z nich jest *Walka z wiatrakami* Kridla. Jak już wspomnieliśmy same „wiatraki” zostały użyte w nieco innym kontekście najpierw przez Kołaczkowskiego, jednak widocznie metafora ta okazała się na tyle nośna, że stała się osią organizującą cały artykuł wileńskiego uczonego. Użycie jej ma wymiar perswazyjny przede wszystkim z tego względu, że wywołuje skojarzenie z *Don Kichotem* Cervantesa, co zresztą zostało w tekście wykorzystane:

Walka z moim Wstępem do badań literackim przybrała rozmaite formy: od poważnych krytyk poprzez różne, mniej lub więcej niekompetentne recenzje aż do ordynarnych wymyślań Marchołta. Jest się z czego radować i nad czym rozmyślać. Zanim zdam sprawę z tej całej „repcji” i przedstawię moje wobec niej stanowisko (w przedmowie do II wydania Wstępu), chciałbym się zająć jednym jej „aspektem”, uwidocznionym metaforycznie w tytule artykułu, tj. zarzutami urojonymi, wykoncypowanymi przez moich krytyków, wypowiedzianymi przeciwko poglądom, nie wypowiedzianym wcale w mojej księżce lub fałszywie rozumianym, inaczej: przeciwko „wiatrakom”. (Kridl 1937: 14)

Wiatraki są zatem zarzutami rzucanymi przez oponentów Kridla „w pustkę”, są, innymi słowy, aberracyjnymi odczytaniem jego *Wstępu do badań nad dziełem literackim*. Wprowadzenie gradacji przymiotników, od „poważnych” przez „niekompetentne” do „ordynarnych” polemik z tą publikacją może być odczytane jako argument przeciw Kołaczkowskiemu, zwraca natomiast uwagę fakt, że Kridl, podobnie jak na kartach samego *Wstępu* oraz w innych swoich wypowiedziach, nie obraża się, nie unosi, rezygnuje z tonu emocjonalnego. Wywiera to efekt retoryczny zwłaszcza w zestawieniu z Kołaczkowskim, u którego emfaza jest bardzo częstym sposobem wypowiedzi. Tymczasem wileński badacz traktuje dyskusję, nawet niemerytoryczną, jako okazję do „radowania się” i „rozmyślania” – daje w ten sposób do zrozumienia, że gotów jest stale doskonalić swoje poglądy. Po-

nadto Kridl stara się podważać argumenty swoich oponentów przede wszystkim przez ośmieszanie ich, czego przykładem jest często stosowana przez niego ironia:

A teraz wróćmy do wiatraków. Jeden z nich, wyglądający wprost upiornie, będącym straszakiem, niepokojącym dziennikarzy i publicystów – to mój rzekomy „estetyzm” i „formalizm”. Ojczyzna i wiara ojców zagrożona, droga uitorowana bolszewizmowi i międzynarodowemu żydostwu, duch narodowy młodzieży polskiej wystawiany na działanie trucizny – oto „tenor” niektórych wywodów, bynajmniej nie tylko dziennikarskich. Stwierdzić więc trzeba wyraźnie i z naciskiem rzecz, którą każdy czytelnik może łatwo sprawdzić w mojej książce, że ani razu nie użyłem w niej terminów „estetyzm” czy „formalizm” na określenie moich własnych poglądów. (Kridl 1937: 15)

Ponowiony zostaje tu argument z początku artykułu, dotyczący mylnej lokalizacji zarzutów wobec Kridla. Zastosowana zostaje również hiperbola, zbudowana przez nagromadzenie epitetów i na końcu skontrastowana z faktyczną zawartością *Wstępu*. Potencjalny czytelnik musi się uśmiechnąć, czytając, jakie to straszliwe niebezpieczeństwa grożą Polsce z powodu jednej metodologicznej książki. Warto jednak zwrócić uwagę, że Kridl odnosi się w tym miejscu do najbardziej typowego argumentu Kołaczkowskiego, czyli do wskazania na związku następstwa, gdzie wykazane zostają negatywne konsekwencje społeczne i kulturalne „metody integralnej”. Można by zatem wnioskować, że jest to jeden z fragmentów, gdzie w istocie następuje rodzaj „porozumienia” pomiędzy obydwoma krytykami, porozumienia wynikającego z trafnego odczytania przez Kridla intencji Kołaczkowskiego. W całym artykule pojawiają się cztery „wiatraki”, dotyczące z grubsza rzecz ujmując formalizmu, definicji dzieła literackiego, kwestii fikcjonalności literatury oraz kompetencji literaturoznawców. Chyba najciekawszym z chwytów zastosowanych w omawianiu tych spraw jest ten użyty w odniesieniu do Borowego. Przytoczmy go, bo chociaż nie ma w nim wzmianki o Kołaczkowskim, to również redaktor „Marchołta” wypowiadał się na podobny temat:

Drugi wiatrak – straszak kręci się około sprawy istoty, roli i znaczenia poezji. Puszczono nań mocne wiatry z różnych stron, sam Borowy „zasnął w pół powieki, wciągnął w głąb pół brzucha i do płuc wysłał z niego cały zapas ducha” – i wypuścił go na moją definicję dzieła literackiego. (Kridl 1937: 17)

Amplifikacja retoryczna polega tu na użyciu fragmentu z *Pana Tadeusza*, co daje doskonały efekt. Scena z polowania, w której Wojski dmie w swój róg była na tyle znana i do tego tak sugestywna, że wzmocnione (przez zastosowanie myśl-nika) zakończenie stanowi kontrpunkt o zniewalającym wręcz nacechowaniu komicznym. Zwróćmy uwagę, że tekst *Walki z wiatrakami* napisany jest tonem spokojniejszym, bardziej zdystansowanym niż w wypadku wcześniejszych artykułów Kridla. Mogło to być spowodowane pewnym „okrzepnięciem” proponowanej przez niego drogi w badaniu literatury. Warto również nadmienić, że „Życie

Literackie”, w którego pierwszym numerze ukazał się omawiany tekst, stanowiło trybunę właśnie dla nowszych tendencji badawczych i miało zdecydowanie autonomiczne założenia programowe. W odredakcyjnym wstępie do pierwszego numeru pisma czytamy:

Nie weźmiemy udziału w dyskusjach ideologicznych, traktujących literaturę jak publicystykę, zależną od zmiennych orientacji politycznych i społecznych; nie zacieśnimy się do stanowiska wyłącznie historyczno-literackiego, nie będziemy ogłaszali materiałów biograficznych, ani rozpraw na tematy psychologiczno-genetyczne, nie poświęcimy również kart naszego dwumiesięcznika cennym skądinąd zestawieniom bibliograficznym. Chcemy natomiast dzielić się uwagami i pokazywać współczesne metody praktycznych badań, nasświetlać zjawiska literackie z literackiego punktu widzenia wprowadzać czytelnika w dążenia i zdobycze współczesnej wiedzy o literaturze, poruszać i ukazywać problemy metodologiczne w odniesieniu do zjawisk literackich³.

Można zatem zakładać, że Kridl poczuł się nieco uspokojony: proponowanej „metodzie integralnej” nie zagrażało już całkowite odrzucenie, znalazła nie tylko zdolnych adeptów z Wilna, ale również poparcie w Warszawie. Zdecydowanie niespokojny natomiast stać się musiał w związku z takim obrotem rzeczy Kołaczkowski. Stąd też w odpowiedzi na *Walkę z wiatrakami* napisał on swój chyba najgłośniejszy tekst, pt. *Bilans estetyzmu* (Kołaczkowski 1937). Tekst ów stanowił podsumowanie wszystkich wcześniejszych wypowiedzi redaktora „Marchołta” i zawierają się w nim powtórzone, choć w nieco zmienionej formie, wszystkie ważniejsze argumenty, skierowane przeciwko Kridlowi. Kołaczkowski na początku oskarża go o uprawianie „hedonizmu”, które „demaskuje” w następujący sposób:

Pierwszą moją tezą jest, że estetyzm był w istocie zamaskowaną postacią hedonizmu. Rosyjski krytyk Michajłowski wykazał to dowodnie w stosunku do symbolizmu i żałuję, że nie mogę przytoczyć jego bijących w oczy argumentów. Nietrudno było zresztą to spostrzec. Ptak, ta alegoria sztuki u Szaniawskiego, ma mieć tylko jeden cel: „żeby było wesoło i żeby było ładnie” i żadnych celów ponadto. Można by to na sposób równania sformułować tak: sztuka równa się X minus wszystkie wartości, prócz tych dwu – ładności i wesołości. (Kołaczkowski 1937: 56)

Mamy w tym fragmencie zarówno powołanie się na autorytet, użycie swoistej wersji argumentu porównania, reprezentowanego tu przez podanie równania, mającego sugerować działanie matematyczne, czy wreszcie ironiczne określenie poglądów Kridla. Uwagę zwraca jeszcze stwierdzenie: „nietrudno było zresztą to spostrzec”. Jest to wskazanie na oczywistość wywodów, co ma charakter perswazyjny w każdej polemice. Kołaczkowski doskonale opanował tę technikę i co jakiś czas w *Bilansie estetyzmu* pojawiają się wtręty takie jak: „to oczywiste” czy „szkoła czasu na zatrzymywanie się nad tą kwestią dłużej”. Jednak na przestrzeni całej

³ Jest to nota zamieszczona na 1 stronie „Życia Literackiego” w jego pierwszym numerze z roku 1937.

go tekstu wyraźną przewagę zyskuje ulubiony argument Kołaczkowskiego, czyli wskazanie na następstwa zastosowania danego twierdzenia. W *Bilansie estetyzmu* mamy do czynienia z całą serią tych właśnie argumentów, którą to serię rozpoczyna dowcipne porównanie:

Zanim zdamy sobie sprawę z rezultatów tej specjalizacji poetów i pisarzy, spójrzmy dla porównania, co działo się w filozofii. Zdawałoby się, że specjalnością filozofa jest właśnie to, że nie jest specjalistą. Z chwilą, gdy niektórzy przedstawiciele tzw. szkoły warszawskiej zaczęli swego czasu przekonywać, że żadnej filozofii nie ma, a sami zapragnęli być ścisłymi specjalistami coraz więcej problemów poczęto poza obręb tak naukowo pojętej filozofii wyrzucać. Fachowiec taki tak cenił jasność – symptom ścisłości, że tytułem do wyższości stawało się... coraz mniej rozumieć. (Kołaczkowski 1937: 58)

Konstrukcja tego argumentu, choć oparta jest właśnie o ukazanie następstw autonomizacji filozofii jako dziedziny humanistyki, zawiera w sobie rys komiczny, wynikający z paradoksu: filozof, chcąc jak najwięcej rozumieć, rozumie ostatecznie coraz mniej, z powodu przyjęcia złej metody rozumowania. Argument ten pokazuje również charakterystyczny dla Kołaczkowskiego, holistyczny sposób pojmowania przedmiotów sztuki. Przejawia się on jeszcze wyraźniej w innym fragmencie, który wyjaśnia również przyczyny takiego właśnie podejścia do zagadnienia dzieła artystycznego:

Jeśli pojęcie autonomii sztuki ma nam mówić tylko to, że sztuka jest sztuką, nie czym innym, to zaiste mówi ono niewiele. Jeśli jednak chciano bronić wartości wszelkiej sztuki tym, że istnieje autonomia sztuki, to było niczym innym, jak s o f i s t y c z n y m broniem prawa istnienia złej, lichej sztuki, dlatego tylko, że jest ona sztuką. Ale jakże wyglądała ta „autonomia” w praktyce? Tak np., że członek jury, chcąc zaznaczyć swą postępowość i swoją kulturę estetyczną, oświadczał, że książka komunisty powinna i może otrzymać nagrodę o ile jest napisana z talentem. (Kołaczkowski 1937: 60)

Znów pojawia się tu wskazanie na – praktyczne tym razem, nie teoretyczne – konsekwencje ujmowania dzieła literackiego jako odrębnej rzeczywistości, jako „przedmiotu estetycznego”. Kołaczkowski, broniąc obecności imponderabiliów, wartości, elementów intuicyjnych w sztuce, obawia się w istocie, że jeżeli zostaną one z niej usunięte, sztuka stanie się zwykłym narzędziem propagandy. Stanie się techniką, którą „najprędzej zawładnie barbarzyńca” (Kołaczkowski 1937: 61). Stąd też kolejny fragment, którym chciałbym zakończyć analizę *Bilansu estetyzmu*, a który stał się znany jako „oskarżenie” Kridla o bolszewizm:

Powróciłem tu do poruszonych wyżej kwestii po to tylko, by wskazać, jak łącznie z innymi czynnikami tworzą one wspólną „mentalność” i przygotowują podłoże dla bolszewizmu. Formalizm rosyjski nie był niczym innym, jak tylko ucieczką od poruszania zagadnień, w których można by się było w niebezpieczny sposób zdradzić, albo wyrazem materialistyczno-mechanistycznej koncepcji życia. (Kołaczkowski 1937: 68)

Kołaczkowski nie zarzuca wcale Kridlowi „propagowania” bolszewizmu, nie jest to oskarżenie ani personalne, ani odnoszące się do *Wstępu do badań nad dziełem literackim*. Redaktor „Marchołta” stosuje, po raz kolejny, argument wskazujący następstwo przyjęcia pewnej tezy. Dodaje jednak do tego, że „estetyzm” jest jednym z przejawów pewnego sposobu myślenia o świecie, w którym wartości, myślenie intuicyjne, nie oparte na scjentystycznych argumentacjach, ale na szeroko pojmowanym humanizmie, zostają odsunięte na dalszy plan, umierają. Ukazanie zarzutu Kołaczkowskiego właśnie jako argumentu następstwa zmienia wymowę użytych przez niego mocnych słów.

Bilans estetyzmu był ostatnim ogniwem analizowanej tu polemiki. Lata 1938 i 1939 nie przyniosły kolejnych tekstów, a w roku 1940 zmarł Stefan Kołaczkowski i spór między obydwojma uczonymi pozostał bez rozstrzygnięcia. Późniejsze dzieje teorii literatury pokazały też, że sam jego przedmiot, którym było w zasadzie ustalenie zadowalającej definicji literatury, jest ideałem, którego osiągnięcie uzależnione jest od czynników historycznych i z tego powodu musi zawsze pozostawać kwestią nierozstrzygniętą. Analiza retoryczna, którą tu przeprowadziliśmy doprowadziła nas do pozornie oczywistego wniosku, zgodnie z którym Kridl i Kołaczkowski mieli różne wizje tego, czym literatura jest i jak należy przeprowadzać jej badanie. Nieoczywiste jest natomiast stwierdzenie, że przeanalizowanie śladów tej rozbieżności, pozostawionych w tekstach obydwu krytyków ujawnia, iż spierali się oni o dwie różne sprawy: Kridl dążył do skatalogowania cech literatury wyróżniających ją spośród innych sztuk i praktyk kulturowych, a zatem do ustalenia „prawdy”, Kołaczkowski natomiast zmierzał ku ukazaniu konsekwencji praktycznych pewnego sposobu pojmowania dzieł literackich. Wydaje się, że dobrymi ilustracjami braku porozumienia pomiędzy uczonymi w kwestii przedmiotu ich sporu są te fragmenty ich tekstów, w których używają oni tych samych typów argumentów w celu uzasadnienia przeciwnych twierdzeń. Tego rodzaju postępowanie wydaje się charakterystyczne dla niemal każdego rodzaju sporu: użycie tego samego rodzaju argumentu może być próbą pokonania przeciwnika jego własną bronią, ale też – ćwiczeniem się (niekoniecznie świadomym) w rozumowaniu w sposób sprzęgnięty ze sposobem myślenia drugiego człowieka. Retoryka ujawnia zatem pewnego rodzaju empatyczny ładunek, który zawarty jest w każdym spieraniu się, i którego związek z produkcją wiedzy powinien zostać poddany bardziej szczegółowej analizie. W tym miejscu należy jedynie zasygnalizować, nawiązując raz jeszcze do powyższej analizy polemiki Kridla i Kołaczkowskiego, że spieranie się jest dla nauki korzystne pod względem poznawczym – widać to dobrze, gdy spojrzymy na przewidywalne cechy tekstów obydwu badaczy. Z perspektywy niemalże wieku, który upłynął od tejże polemiki widać wyraźnie, jak wiele obaw i nadziei zarówno redaktora „Marchołta”, jak też profesora z Wilna zmaterializowało się

w obrębie literaturoznawstwa. Wydaje się zatem, że rację ma Jeanne Fahnestock, gdy pisze, że retoryka może nie tylko podważać epistemologiczne dążenia nauki, ale potrafi również przyjść im w sukurs (Fahnestock 1999: 43-44).

Źródła

Kończkowski Stefan

- (1921) *O prostocie*, „Przegląd Warszawski”, Numer 1, s. 5-15.
(1934) *Od redakcji*, „Marchoń”, Numer 1, s. 5-10.
(1934a) *W sprawie reformy studiów polonistycznych*, „Marchoń”, Numer 1, s. 51-64.
(1935) *Nie ma ludzi (Garść refleksyj)*, „Marchoń”, Numer 2, s. 199-207.
(1935a) *O powieści Dąbrowskiej*, „Marchoń”, Numer 3, s. 552-554.
(1935b) *Organizacja kultury w Polsce (Karta z tragedii nieporozumień)*, „Marchoń”, Numer 1, s. 60-96.
(1936) *Rekonesans*. W: *Prace historyczno-literackie. Księga zbiorowa ku czci Ignacego Chrzanowskiego*, Kraków, Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego, s. 64-84.
(1937) *Bilans „estetyzmu”*, „Marchoń”, Numer 2, s. 149-185.
(1968) *Literatura polska w roku 1933*. W: *Stefana Kończkowskiego pisma wybrane*, pod. red. S. Pigonia, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, t. 2, s. 525-533.
(1968a) *Do luminarzy mojej parafii. Na marginesie monografii Kleinera o Mickiewiczu*. W: *Stefana Kończkowskiego pisma wybrane*, pod. red. S. Pigonia, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, t. 2, s. 368-371.

Kridl Manfred

- (1934) *O kaznodziejstwie i estetyzmie*, „Ruch Literacki”, Numer 9, s. 258.
(1935) *W sprawie tzw. formalizmu*, „Prosto z mostu”, Numer 33.
(1936) *Podstawy nauki o literaturze*, „Pamiętnik Literacki”, s. 298.
(1936a) *Wstęp do badań nad dziełem literackim*, Wilno: z zasiłku Funduszu Kultury Narodowej.
(1937) *Walka z wiatrakami*, „Życie Literackie”, Numer 1, s. 14-20.

Bibliografia

Fahnestock Jeanne

- (1999) *Rhetorical Figures in Science*, New York, Oxford University Press
Fahnestock Jeanne, Secor Marie
(1990) *A rhetoric of Argument*, foreword R. L. Larson, New York, McGraw-Hill Humanities/Social Sciences/Languages.

Gorczyński Maciej

- (2009) *Prace u podstaw. Polska teoria literatury w latach 1913-1939*, Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Krzyżanowski Julian

- (1937) *W poszukiwaniu teorii literatury*, „Nowa Książka”, Numer 2, s. 65-71.

Lichański Jakub Zdzisław

- (2008) *Chaim Perelman i jego znaczenie dla badań nad retoryką. Próba podsumowania*, „Forum Artis Rhetoricae”, Numer 1/2, s. 5-12.

Musiał Jan

(2006) *Wartość i wartościowanie w pracach Stefana Kołaczkowskiego o literaturze*, Przemysł, Państwowa Wyższa Szkoła Wschodnioeuropejska.

Perelman Chaim

(2004) *Imperium retoryki*, przekł. M. Chomicz, Warszawa, PWN.

Skórczewski Dariusz

(2002) *Spory o krytykę literacką w dwudziestoleciu międzywojennym*, Kraków, Universitas.

Szymański Wiesław Paweł

(1970) *Z dziejów czasopism literackich w dwudziestoleciu międzywojennym*, Kraków, Wydawnictwo Literackie.

Werner Andrzej

(1993) „Wiedza o literaturze”. W: *Literatura polska 1918-1975*, pod. red. A. Brodzkiej i St. Żółkiewskiego, t. 2, s. 243-244, Warszawa, Wiedza Powszechna.

The charlatans or the connoisseurs of literature? The dispute between Manfred Kridl and Stefan Kołaczkowski

The article contains the rhetorical analysis of the controversy between Manfred Kridl and Stefan Kołaczkowski, two significant critics and literary theorists of the interwar period. The concept of rhetoric proposed by Chaim Perelman as well as Jeanne Fahnestock's and Marie Secor's findings are applied to determine the subject of that controversy and also to examine its rhetorical aspect (both polemicists often use the same rhetorical arguments in order to justify opposite statements). The aim of the article is to reveal the processes of knowledge production which are characteristic for disputes in literary studies.

Key words: controversy, crisis, arguments, knowledge production, literary criticism.

Michał Mokrzan

Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej

Uniwersytet Wrocławski

HIPERBOLA, PRAETERITIO I EMFAZA. RETORYKA SPORU WOKÓŁ POLITYCZNOŚCI W POLSKIEJ ANTROPOLOGII

Studium poświęcone jest analizie retoryki sporu wokół politycznego zaangażowania antropologii społeczno-kulturowej. Poddając krytycznej lekturze artykuły Moniki Baer (*O antropologii, polityce i tożsamości. Zaproszenie do dyskusji*) i Marcina Brockiego (*Zaangażowanie – dystans – struktura wiedzy antropologicznej*) autor wykazuje, jaką korzyść z retorycznego użycia języka odnieść można, tocząc spór o „być albo nie być” podmiotem dyskursu naukowego. W odwołaniu do koncepcji *politikon zoon* sformułowanej przez Arystotelesa należy uznać, że spór ten, jak również uczestniczące w nim strony mają charakter polityczny.

Słowa kluczowe: antropologia społeczno-kulturowa, spór, polityczność, analiza retoryczna

1. Sytuacja retoryczna

Celem prezentowanego studium jest analiza retoryki sporu na temat społecznego zaangażowania humanistyki, jaki rozgorzał na gruncie polskiej antropologii społeczno-kulturowej wraz z opublikowaniem w 2004 roku na łamach czasopisma (*op.cit.*) artykułu Agnieszki Kościańskiej *Ku odpowiedzialności. Etnologia w Polsce: tradycje i wyzwania*. W głosach polemicznych wyrażanych przez znamienitych polskich uczonych (w dyskusji udział wzięli m.in.: Michał Buchowski, Wojciech Józef Burszta, Barbara Fatyga, Zofia Sokolewicz, Joanna Tokarska-Bakir) refleksji poddano kwestie dotyczące społecznej odpowiedzialności humanistów, relację między nauką a aktywizmem społecznym oraz zagadnienie, jaką rolę antropologia powinna odgrywać współcześnie w życiu publicznym. Należy jednak zaznaczyć, że dopiero za sprawą rozważań, które podjęli Monika Baer oraz Marcin Brocki dyskurs o społecznym zaangażowaniu antropologii społeczno-kulturowej zaczyna wyraźnie oscylować wokół pojęć polityki i polityczności.

W wydanej w 2006 roku książce *Kultura profesjonalna etnologów w Polsce* zamieszczone zostały dwa korespondujące ze sobą ze względu na poruszaną problematykę artykuły. Należy je traktować w znacznej mierze jako rozwinięcie treści referatów wygłoszonych podczas konferencji zorganizowanej przez Katedrę Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego we Wrocławiu

we wrześniu 2005 roku. Referaty te wzbudziły poruszenie wśród zgromadzonych gości, inicjując liczne polemiki toczone w trakcie konferencji (oprócz samych zainteresowanych, w dyskusję zaangażowani byli m.in. Zbigniew Jasiewicz, Tomasz Rakowski, Marta Songin-Mokrzan, Ludwik Stomma). Po lekturze tekstu Marcina Brockiego *Zaangażowanie – dystans – struktura wiedzy antropologicznej* (2006: 61-70), w którym krytyce poddano roszczenia antropologii zaangażowanej do bycia w pełni prawnym elementem humanistyki, czytelnik zostaje zaproszony przez Monikę Baer do dyskusji na temat politycznego wymiaru refleksji antropologicznej. Artykuł wrocławskiej antropolożki nosi tytuł *O antropologii, polityce i tożsamości. Zaproszenie do dyskusji* (Baer 2006: 71-90). Metonimiczna bliskość dyskusów rozwijanych przez antropologów sprawia, że debata wokół zaangażowania politycznego humanistyki nabiera impetu, przybierając niemalże charakter sporu doktrynalnego. Niewątpliwie duża w tym zasługa samych redaktorów książki – Konrada Górnego, Waldemara Kuligowskiego oraz Marcina Brockiego – którzy zdecydowali się na taki a nie inny układ pracy. Dystans czasowy, jaki dzieli nas od momentu opublikowania tej pracy pozwala krytycznie przyjrzeć się strategiom argumentacyjnym i chwytom retorycznym współtworzącym tkankę tej części sporu wokół politycznego wymiaru humanistyki, która w pewnych istotnych punktach jest właściwie odwzorowaniem debaty, jaka miała miejsce na gruncie antropologii zachodniej, a której bohaterami byli Nancy Scheper-Hughes (1995) i Roy D'Andrade (1995). Sydel Silverman podkreśla, że spór pomiędzy tymi antropologami był w zasadzie odzwierciedleniem podziału epistemologicznego związanego z obiektywnością i nauką pozytywistyczną, pokazywał on również różnice dotyczące miejsca moralności w praktyce badawczej antropologii.

D'Andrade, antropolog kognitywny, zdecydowanie opowiadał się za antropologią jako nauką, odpowiadając wszystkim tym, którzy negowali w jej przypadku możliwość obiektywności. Żądał, by modele naukowe, nasz dostęp do „prawdy”, odróżnić od modeli moralnych, opartych na subiektywnych światopoglądach poszczególnych antropologów i będących wyrazem ich osobistych tudzież politycznych wartości. Scheper-Hughes jest najlepiej znana ze zwrócenia uwagi na głód i śmiertelność wśród dzieci w północno-wschodniej Brazylii; oskarżała o przesłanianie tragedii zarówno antropologów, których fascynacja symbolami kulturowymi czyni ślepych na cierpienia, jak i pełnych dobrych chęci lekarzy, którzy traktowali problem medycznie. W sporze z D'Andrade domagała się głęboko zaangażowanej, walczącej antropologii, której podstawą jest moralność nakazująca przeciwstawić się niesprawiedliwości i uciskowi. [...] Ten spór spowodował wymianę pełnych pasji wypowiedzi innych antropologów, którzy z różnych przyczyn nie zgadzali się z jednym z „bojowników” albo z obydwójgiem. (Barth, Gingrich, Parkin, Silverman 2007: 370)

Zarówno w przypadku dyskusji toczonej na gruncie antropologii zachodniej, jak i tej, która odbyła się w Polsce spór pomiędzy stronami dyskursu wpisany

jest w kontekst opisanej przez Lloyd'a Bitzera (1968) sytuacji retorycznej. Barbara Sobczak (2011: 37) podkreśla, że:

Według Lloyd'a Bitzera retoryka „działa w przestrzeni między problemem a rozwiązaniem, między defektem a jego naprawą, między kryzysem a uspokojeniem”. Oznacza to, że nie tylko dyskurs retoryczny powstaje jako odpowiedź na sytuację, ale też mowa tę sytuację kształtuje, prowadzi do działań lub powoduje jakieś zmiany w świecie. Według Bitzera składnikami sytuacji retorycznej są trzy rodzaje czynników: 1) sprawa aktualnej wagi (existence), problem, kwestia, do których tekst się odnosi, 2) audytorium (audience), osoby, do których zwraca się nadawca, 3) ograniczenia (constraints), osoby, zdarzenia, obiekty, relacje, które wpływają na mówcę i audytorium. Źródłami tych ograniczeń są poglądy, postawy, dokumenty, fakty, tradycje, zainteresowania, motywy i upodobania.

W sporze na temat społecznego i politycznego zaangażowania antropologii, sprawą aktualnej wagi jest fundamentalna kwestia tożsamości dyscypliny. Spornym problemem jest to, czy za cel badań antropologicznych uznać można, obok dążeń poznawczych, działania o charakterze etyczno-moralnym. Oprócz wspólnoty interpretacyjnej antropologów, uczestniczącej w debatach współczesnej humanistyki, audytorium stanowią studenci, do których kierowany jest uniwersytecki program nauczania na kierunkach etnologia i antropologia kulturowa. Źródłami ograniczeń są zaś tradycje intelektualne, do których nawiązują biorący udział w dyskusji antropologowie.

Traktując za Jakubem Z. Lichańskim (2012: 23) retorykę jako teorię tekstu, w konstrukcji którego „użyta argumentacja jest podstawą dla budowy znaczeń”, w niniejszym studium analizie retorycznej poddane zostaną przywołane powyżej artykuły Moniki Baer i Marcina Brockiego. Prezentowanemu tu przedsięwzięciu retorycznemu sekunduje opinia Chaïma Perelmana, iż „wszędzie tam, gdzie występuje sprzeczność opinii, gdzie się dyskutuje i rozważa – strony uciekają się do techniki argumentacji” (Perelman 1984: 96). Celem podejmowanych rozważań jest wykazanie, jaką korzyść z retorycznego użycia języka odnieść można, tocząc spór o „być albo nie być” podmiotem dyskursu naukowego. Odwołując się do koncepcji *politikon zoon* sformułowanej przez Arystotelesa w *Polityce* (2002) należy przyznać, że spór ten, jak również uczestniczące w nim strony, mają charakter polityczny. Taki charakter posiada także to studium, będące krytyką retoryczną o perswazyjnej naturze. Bo jak stwierdziła Agnieszka Kampka (2012: 3), podsumowując artykuły zebrane w drugim numerze *Forum Artis Rhetoricae* z 2012 roku:

retoryka jest działaniem politycznym, gdy pomaga osiągnąć polityczne cele: zwiększa poparcie, zmusza do podporządkowania, przekonuje do zajęcia stanowiska lub podjęcia działania, uzasadnia zobowiązanie, służy negocjowaniu kompromisów. [...] Retoryka jest działaniem politycznym, służąc jako narzędzie interpretowania rzeczywistości. [...] Retoryka jest działaniem politycznym, gdy decyduje o sposobach postrzegania aktorów poli-

tycznych. [...] Retoryka jest działaniem politycznym także wtedy, gdy służy jako narzędzie opisu i wyjaśniania procesów czy zjawisk politycznych.

2. Retoryka ostentacyjna

Po *exordium* przejdźmy do lektury retorycznej tekstów. Zacznijmy od *Zaangażowania – dystansu – struktury wiedzy antropologicznej* Marcina Brockiego. Początkowo artykuł ten przypomina napisaną z dużą dbałością o precyzyjne stosowanie pojęć rozprawę metodologiczną. Brocki pisze o przemianach teorio-poznawczych w antropologii społeczno-kulturowej i dowodzi, że w ostatnich latach w ramach dyscypliny zaniechano refleksji nad dookreśleniem tego, co stanowi współcześnie materiał naukowy, „przez co właściwie wszystko jest traktowane jako materiał” (Brocki 2006: 62). Respektując zasady logiki dyskursu naukowego, wskazuje powody, dla których doszło do rozszerzenia zakresu materiału naukowego; podkreśla również, że „podobne wątpliwości, jakie towarzyszą określeniu materiału, dotyczą również faktów etnologicznych (czyli tego, co badacz «rekonstruuje i analizuje»)” (Brocki 2006: 64). Szczególnie wartościowe dla dyskusji nad strukturą wiedzy antropologicznej okazuje się spostrzeżenie dotyczące języka antropologii. Brocki (2006: 65) zauważa, że „językiem w którym najczęściej wypowiadamy poglądy jest język potoczny – deprofesjonalizuje się zatem i w tym wymiarze etnologia”. Z czasem jednak, w miarę roztrząsania kwestii związanych z problematyką zaangażowania społecznego antropologii, dowody naukowe, w teorii Arystotelesa zwane apodyktycznymi, ustępują miejsca dowodom dialektycznym, które oparte są na prawdopodobieństwie i zmierzają do wywołania skutku emotywnego. I choć antropolog czyni starania by wykluczyć antropologię politycznie zaangażowaną z dyskursu naukowego, oskarżając ją o *quasi*-naukowość, posiłkuje się przy tym narzędziami, które z dowodami naukowymi nie mają nic wspólnego.

Mniej więcej w połowie artykułu natrafiamy na retoryczne użycie języka w celu pokonania, a nie zaś przekonania, przeciwnika w sporze. Nie jest to zatem retoryka o charakterze pokojowym, nastawiona na adwersarza i zmierzająca do uzyskania jego aprobaty dla przedstawianych spraw. Za takim użyciem retoryki opowiadali się chociażby św. Augustyn i Kenneth Burke. W analizowanym tekście mamy raczej do czynienia z koncepcją retoryki antagonistycznej Arystotelesa, zorientowanej na pokonanie oponenta. Gdyby pokusić się o zaklasyfikowanie tego eseju do któregoś z trzech rodzajów perswazji przedstawionych przez Stagirytę właśnie, esej ten, a świadczą o tym dobitnie ostatnie jego akapity, należałoby określić mianem retoryki ostentacyjnej. Przemawia za tym fakt, że celem tej mowy, która ma perswadować jest potępienie i nagana, a jej czasowość – w przeciwieństwie do re-

toryki debatującej skierowanej na przyszłość oraz retoryki adwokackiej odnoszącej się do wydarzeń przeszłych – wiąże się z teraźniejszością.

Akapity, które kończą artykuł to współczesna filipika, „mowa gwałtowna i namiętna zwrócona przeciw” zwolenniczkom antropologii zaangażowanej „z zarzutami” (Sierotwiński 1986: 81). Odnosząc się krytycznie do ich propozycji, Brocki (2006: 67-68) twierdzi, że:

Traktując antropologię jako obrończynię wolności i równości [Kościńska 2004] lub nośnik zmiany społecznej [Baer 2004: 24], dostarczycielki argumentów dla działań politycznych mających na celu np. demokratyzację i liberalizację społeczeństw Zachodu – popadamy w służbę ideologii. [...] Nauka miałaby znów być zaprzęgnięta w służbie ideologii jak za czasów Łysenki? [...] Casus Łysenki nie został tu przywołany przypadkowo [...]. „Łysenkizm”, wg Stefana Amsterdamskiego, objawia się: a) ignoranckim lub nihilistycznym stosunkiem do dotychczasowych osiągnięć wiedzy i metody postępowania badawczego (zmiany języka etnologii bez dyskusji z zastanym, pomijanie dotychczasowego dorobku dyscypliny i rozpoczynanie interpretacji „ab ovo”, wybiórcze, zmanipulowane pod forsowaną tezę korzystanie z klasyków), b) informowaniem o odkryciach celem ich legitymizacji nie tyle środowiska naukowego, co władz gospodarczych i politycznych oraz zabieganie u nich o poparcie dla swych koncepcji.

Posługując się hiperbolizowanym porównaniem antropolog twierdzi, że antropologia zaangażowana, taka jaką ją sobie wyobrażają jej adherentki, to współczesny rodzaj opisanego przez Stefana Amsterdamskiego łysenkizmu. Można odnieść wrażenie, że autor *Zaangażowania – dystansu – struktury wiedzy antropologicznej* opanował ćwiczenia z teorii argumentacji. Ostatnie strony tego eseju to nic innego jak *chreia*, jedna z czternastu form, które adept retoryki powinien opanować ćwicząc się w *progymnasmata*. *Chreia* bowiem to nic innego jak opowiedzenie zdarzenia anegdotycznego, dotyczącego znanej osobistości, które zakończone jest pointą, przeto posiada ono „sens moralistyczny i sentencjonalny” (Ziomek 1990: 91). Powołanie się na casus Łysenko ma charakter wychowawczy i służy jako przestroga. Przypomnijmy, że wraz z odkryciem w 1953 roku struktury molekularnej DNA, hipotezy Trofima Łysenki skompromitowały naukę ZSRR na arenie międzynarodowej. Porównując jednak ze sobą pseudonaukowe teorie genetyczne i propozycje antropologii krytycznej, zauważamy kolosalną różnicę pomiędzy stwierdzeniem Łysenki, iż „wystarczy zacząć karmić pokrzywkę ogrodową gąsienicami, a powstanie kukułka” (Łysenko za: Watson, Berry 2005: 375), a następującą wypowiedzią Baer (2006: 83):

Projekt antropologii, który mi samej jest najbliższy w dużej mierze opiera się na wizji dyscypliny łączącej osadzoną w detalu etnograficznym analizę kultury z krytyką społeczną. Tak pojmowana antropologia jest sposobem ukazywania, iż to, co z pozoru oczywiste zwykle oczywiste nie jest, a jest jedynie efektem maskujących funkcji kultury.

Obserwując proces recepcji prac Michela Foucaulta i Pierre'a Bourdieu na gruncie polskiej humanistyki, można zaryzykować stwierdzenie, że autorce tej ostatniej wypowiedzi kompromitacja nie grozi.

Przywołując casus Łysenko, autor *Zaangażowania – dystansu – struktury wiedzy antropologicznej* celowo przerysowuje, i należy przyznać, że jest w tym konsekwentny. Filipika, aby była skuteczna, wymaga wszakże zastosowania odpowiednich chwytów retorycznych. Może to być hiperbola. Mogą to być również zabarwione patetycznym nastrojem sformułowania kończące esej, które zostały zaczerpnięte z dzieł wybitnych polskich filozofów, dzięki czemu zyskują one status *argumentum ad verecundiam* – argumentu odwołującego się do autorytetu. Ganiąc antropologię politycznie zaangażowaną, Brocki korzysta ze słów Stefana Amsterdamskiego i argumentuje, że sposób uprawiania dyscypliny, jaki proponują zwolenniczki społecznego i politycznego zaangażowania, „to sposób postępowania szukających uznania i reklamy szarlatanów sfrustrowanych z powodu negligowania ich przez oficjalną naukę” (Amsterdamski za: Brocki 2006: 68). Apeluując zaś o uprawianie nauki wolnej od ideologii i polityki, w ostatnim zdaniu eseju przywołuje myśl Tadeusza Kotarbińskiego, iż „dużą wartość naukową może mieć nie tylko produkcja, lecz i dezynfekcja” (Kotarbiński za: Brocki 2006: 69). Argument z autorytetu stawia drugą stronę sporu w niekomfortowej sytuacji. Nie uznając autorytetu, nie może go ona zakwestionować, ponieważ jest skrępowana uczuciami szacunku, bądź też posiada obawę narażenia się na zarzut zarozumiałości. I choć Chaïm Perelman (2002: 110) zauważa, że argument z autorytetu był „zwalczany w środowiskach naukowych ponieważ nadużywano go, aby oprzeć się wszelkiej nowości, wszelkiemu odkryciu i zmianie”, to należy przyznać, że umiejętnie stosowany, posiada dużą moc oddziaływania.

Filipika Brockiego, będąc słowną naganą, nie jest skierowana do adwersarza w sporze celem przekonania go do zmiany opinii. Trudno bowiem oczekiwać zmiany zdania od osoby, którą posądza się o szarlatanerię i patologię (artykuł Stefana Amsterdamskiego, na który powołuje się antropolog nosi tytuł *O patologii życia naukowego: Casus Łysenko*). *Zaangażowanie – dystans – struktura wiedzy antropologicznej* skierowane jest do przysłuchującej się dyskusji wspólnoty interpretacyjnej, na której pragnie się wyrzucić skutek emotywny. Heinrich Lausberg (2002: 150) zauważa, iż silne emocje, jakie towarzyszą filipice, „mogą zrodzić się u publiczności tylko wtedy, gdy sam przemawiający jest duchowo przejęty tymi emocjami”. Pojawiające się pod koniec eseju argumenty i sformułowania świadczą o tym, że ich autor naprawdę zaniepokojony jest forsowaniem modelu nauki, który kłóci się z modelem przez niego aprobowanym. Model ten bliski jest temu, jaki zaproponowali tacy myśliciele, jak: Stanisław Ossowski, Jerzy Pelc oraz Roy D'Andrade. Charakterystyczna dla analizowanego eseju retoryka ostentacyj-

na motywowana jest koniecznością obrony wyznawanych wartości. Szukając zatem odpowiedzi na pytanie, które Michel Foucault postawił w *Archeologii wiedzy* (1977: 89), dlaczego „wyklucza się pewne wypowiedzi jako niewłaściwe dla dyskursu, jako nieistotne i marginalne lub jako nienaukowe”, powiedziec można, że Brocki wyklucza z dyskursu naukowego wypowiedzi zwolenniczek antropologii zaangażowanej, aby chronić, jego zdaniem, i tak już osłabioną za sprawą zwrotu postmodernistycznego, tożsamość dyscypliny. W odwołaniu do słów Jakuba Z. Lichańskiego (2012: 30), który w artykule o związkach polityki i retoryki przywołał koncepcję retoryki jako umiejętności posługiwania się symbolami, stwierdzić można dodatkowo, że stosowany przez antropologa „typ sądów spełnia bardzo istotną rolę w kształtowaniu nie tylko spójności jakiejś grupy, ale trwale kształtuje zarówno przekonania, jak i poglądy teje grupy”. Użycie filipiki jest więc w tym kontekście w pełni zrozumiałe i usprawiedliwione.

Na zakończenie tej części analizy retorycznej warto zwrócić uwagę na to, że przemilczenie przez Brockiego faktu, iż wymienione przez niego autorytety w ten czy inny sposób zaangażowane były w działalność polityczną jest chwytem retorycznym *praeteritio*, użycie którego w dyskursie oponenta wykazała również autorka polemicznego artykułu *O antropologii, polityce i tożsamości. Zaproszenie do dyskusji*.

3. Retoryka pokojowa

Artykuł Moniki Baer, jak można wywnioskować z treści przypisu siedemnastego, powstał w dużej mierze jako reakcja, na kierowane pod adresem antropologii politycznie zaangażowanej, oskarżenia o łysenkizm. Baer (2006: 80) pisze, że „mimo całkowicie odmiennych kontekstów, przesłanek, celów i rezultatów, wielokrotnie spotkałam się z przytaczaniem casusu Trofima Łysenko [...] jako niepodważalnego argumentu przeciwko jakiegokolwiek formie zaangażowania politycznego antropologii”. Z punktu widzenia teorii argumentacji, esej jej należałoby czytać jako retoryczną próbę odparcia owych zarzutów. Mamy w nim bowiem do czynienia z chwytami refutacyjnymi, z których najsilniejszym okazał się trop emfazy oraz wskazanie stosowania *praeteritio* u przeciwnika w sporze.

Chcąc zyskać przychylne nastawienie zarówno przysłuchującej się publiczności, jak i adwersarza w sporze, Monika Baer wybiera retorykę pokojową, zmierzającą do uzyskania zrozumienia. Świadczy już o tym druga część tytułu artykułu: *Zaproszenie do dyskusji*. W tekście wrocławskiej antropolożki mamy do czynienia z postawą opisaną przez Jerzego Ziomka, iż celem retorycznego użycia języka jest usunięcie *dissensus*, czyli stanu niezgody, i osiągnięcie *consensus* (zob. Ziomek 1990: 95). By przekonać do siebie słuchaczy, badaczka uderza w ton bliski koncep-

cji retoryki św. Augustyna, która, jak zauważa Michał Rusinek (2003: 113), „ma charakter bardziej pokojowy i nastawiony na odbiorcę”; w rozmówcy widzi ona „nie potencjalnego przeciwnika, lecz potencjalnego zwolennika”. Autorka *O antropologii, polityce i tożsamości*, jak Kenneth Burke: „stara się bardziej p o z y s k a ć publiczność, niż rozgromić przeciwników” (Burke 1962: 97, cyt. za: Rusinek 2003: 113). Baer (2006: 86), argumentuje, że:

świadomość wielowymiarowego politycznego (w szerokim tego słowa znaczeniu) uwikłania każdego z nas, uwikłania, którego nie jesteśmy w stanie uniknąć, powinna pomóc nam przejść od pozornego do rzeczywistego partnerstwa w debatach antropologicznych; pomóc budować przestrzeń prawdziwie inkluzywną, w której jest miejsce na wszystkie zainteresowania i perspektywy badawcze tworzące byt zwany polską antropologią; w której jest miejsce na rzetelną dyskusję; gdzie nawet, jeżeli nie podziela się argumentacji interlokutora czy interlokutorki, słucha się uważnie i z szacunkiem; nie po to żeby krytykować, ale po to żeby spróbować zrozumieć. Tego zresztą uczy szeroko poważany i cytowany w interpretatywnie zorientowanych nurtach polskiej dyscypliny Clifford Geertz (2005: 26), który pisze, że „należy postrzegać siebie pośród innych jako lokalnie potraktowany lokalny przykład form ludzkiego życia, przypadek między przypadkami, świat spośród światów. (...) Właśnie to poszerza horyzonty, a bez tego obiektywność jest samozadowoleniem, a tolerancja grą pozorów”.

Idąc za tokiem rozumowania zaproponowanym przez antropolożkę, przyjęcie takiej strategii retorycznej, ma wymiar polityczny. Chodzi tu o możliwość zawiązania sojuszu ze słuchaczem, poprzez proklamowanie swego rodzaju wspólnoty antropologicznej, charakteryzującej się otwartością i tolerancyjnym stosunkiem do innych przekonań. Baer również korzysta z argumentu autorytetu, i jego użycie jest fortunate, albowiem przywołanym autorytetem jest antropolog, którego wizję nauki podziela przeciwnik w sporze. Przyjmując za prawdziwą opinię Perelmana (2002: 111), iż „w momencie sporu nie poddajemy zazwyczaj w wątpliwość argumentu autorytetu, lecz sam przywołany autorytet”, to w obliczu zastosowanego przez Baer argumentu, Brocki nie może go odrzucić bez odrzucenia samego autorytetu. Artykuł antropolożki jest zatem egzemplifikacją tezy, że za pomocą retorycznego użycia języka można skutecznie realizować cele polityczne w dyskursie nauki.

Już od samego początku eseju autorka przywołuje kategorie braku, nieobecności i przemilczenia. Zauważa, że pomimo otwartego charakteru dyscypliny, jedna rzecz „nie znajduje powszechnego uznania jako pełnoprawny” jej element. Chodzi tu oczywiście o „polityczny wymiar refleksji antropologicznej” (Baer 2006: 71). Antropolożka wskazuje na liczne dowody tzw. tabuizacji tego, co polityczne w dyskursie polskiej antropologii społeczno-kulturowej. Konsekwencją tabuizacji polityczności jest niemożność dokonania reinterpretacji jego pojęcia. Wzorując się na krytycznym odczytaniu książki Thomasa M. Conleya *Rhetoric in the Euro-*

pean Tradition zaproponowanym przez Rusinka (2003: 30-31), można stwierdzić, że tabuizując to, co polityczne, antropologdy również stosują *praeteritio*, czyli chwyt retoryczny polegający na przemilczeniu istotnych kwestii. Lausberg (2002: 476) twierdzi, że motyw użycia *praeteritio* wynika po prostu z tego, że „rzeczy pominięte nie sprzyjają naszej sprawie”. *Praeteritio* stosuje również oponent w sporze, autor artykułu *Zaangażowanie – dystans – struktura wiedzy antropologicznej*. Baer (2006: 77) argumentuje, że:

przykładem specyfiki procesu importu idei we współczesnej polskiej antropologii jest fakt, że w przypisach licznych publikacji pojawia się często Writing Culture pod red. J. Clifforda i G. E. Marcusa (1986), podczas gdy Anthropology as Cultural Critique pod red. G. Marcusa i M. Fischera (1999) przytaczana jest znacznie rzadziej i to zwykle w kontekście rozważań autorów o etnografii jako praktyce tekstowej oraz związanej z tym dialogiczności (m.in. Brocki 2001, 2003). Natomiast naczelną ideą książki, promująca wizję antropologii jako krytyki społecznej/kulturowej (gdzie postuluje się nie tylko analizowanie znaczeń, ale ich powiązań z kontekstami, w jakich są wytwarzane), która to idea poza antropologią interpretacyjną ma również korzenie w nurtach marksistowskich (w tym ekonomii politycznej), pojawia się niezmiernie rzadko.

Zdemaskowanie przeciwnika poprzez ujawnienie kłopotliwych wątków, które zostały przez niego przemilczane zyskuje pożądany skutek. Badaczka śmie twierdzić, że argumentując przeciw temu co, polityczne w antropologii, jej oponent refleksję postmodernistyczną traktuje wybiórczo, biorąc z niej tylko to, co może mu się przydać na poparcie własnych tez, wszystko inne, a co jest związane z politycznym wymiarem refleksji naukowej, okrywa milczeniem. Dzięki zastosowaniu kolejnego chwytu refutacyjnego Baer może uznać, że krytyka tego, co polityczne ponad wszelką wątpliwość jest aktem politycznym. Chwytem tym jest trop emfazy, który odwołuje się „do znanej logicznej reguły odwrotnej proporcjonalności treści i zakresu” (Ziomek 1990: 195). Użycie szerszego zakresu znaczeniowego pojęć polityki i polityczności w miejsce węższego i odwrotnie jest użyciem emfatycznym.

Doszukując się przyczyn tabuizacji polityczności w polskiej antropologii społeczno-kulturowej, wrocławska antropolożka w jednym z przypisów zauważa, że zmiana sposobu uprawiania dyscypliny, jaką zawdzięczamy tzw. Nowej Etnologii Polskiej oraz antropologii kulturoznawczej, „jak i budowana wokół niej narracja wcale apolityczne nie są, jeżeli pojęcie polityki będziemy rozumieć w szerszym tego słowa znaczeniu, jako synonim strategii” (Baer 2006: 76). W szerokim ujęciu, jakie zaproponowała autorka, polityczność to wartości, „które wyznajemy”; cele, „które staramy się realizować”; strategie, „których używamy”; relacje władzy, „w które wszyscy w ten czy inny sposób jesteśmy uwikłani” (Baer 2006: 80). Takie emfatyczne użycie pojęcia polityki i polityczności w dyskursie humanistyki

wywołuje u przeciwnika w sporze niepokój. Broniąc modelu nauki, który za Zofią Sokolewicz (1984) można określić mianem realistycznego, Brocki (2006: 65) pisze, że dla antropologów politycznie zaangażowanych wszystkie:

poglądy nie są neutralne politycznie, w konsekwencji łatwo dochodzi do utożsamienia antropologii z polityką (tu dalsze konsekwencje z których najbardziej kuriozalną głosi, że wszystko w antropologii jest polityczne). W tym miejscu nasuwa się uwaga, że jeśli spory są bezcelowe to z tym poglądem też chyba nie powinno się dyskutować, i przypomina mi to, co kiedyś o funkcjonalizmie napisał Lévi-Strauss: „twierdzenie, że społeczeństwo funkcjonuje – jest banałem, ale twierdzenie, że wszystko w danym społeczeństwie funkcjonuje – to absurd”.

Brocki z kolei zawęża pojęcie polityki i polityczności do sfery aktywizmu społecznego, ideologii i domeny działalności polityków, co dla zwolenników antropologii krytycznej okazuje się nazbyt upraszczające. Pomija również fakt, że politycznie zaangażowane nurty w antropologii, takie jak antropologia radykalna lub antropologia wyzwolenia, problematyzują kwestie metodologiczne, wypracowując nowatorskie narzędzia i kategorie interpretacji kultury i społeczeństwa (por. Songin 2010). Natomiast Baer zauważa, i pod czym się podpisuje, że w koncepcji okolicznościowego aktywizmu, którą zaproponował George Marcus, koncepcji odwołującej się do hasła feminizmu amerykańskiego „osobiste jest polityczne”, „«polityczne» staje się po prostu synonimem «metodologicznego»” (Baer 2006: 85). Antropolożka tak dalece rozszerza pojęcie polityczności, iż z jej narracji postawa samego adwersarza w sporze okazuje się na wskroś przeniknięta tym, co polityczne. Taki efekt można uzyskać z zastosowania emfazy:

Każdy projekt antropologii jest projektem politycznym w tym sensie, że odwołując się do różnych wartości opowiada się po stronie różnych form antropologicznego zaangażowania. Przy tak rozumianym «politycznym», polityczne są również te dyskursy, które głoszą, iż antropologiczne zaangażowanie powinno ograniczać się do opartych o doświadczenie dystansu, apolitycznych interpretacji symbolicznych wymiarów światów kulturowych. (Baer 2006: 86)

Przyjęta przez badaczkę argumentacja przypomina tę zastosowaną przez Paula de Mana w *Epistemologii metafory*. Polemizując z nurtem antyretorycznym w filozofii, de Man przywołuje Johna Locka, który w *Rozważaniach dotyczących rozumu ludzkiego* (Locke za: de Man 2000: 46-47) pisał:

Oczywistą jest rzeczą, że ludzie chętnie łudzą innych i pozwalają łudzić siebie samych, jeśli retoryka, to potężne narzędzie błędu i oszustwa, ma swych ustanowionych profesorów, jest wykładana publicznie i cieszyła się zawsze bardzo dobrą sławą. I nie wątpię, że będzie mi poczytane za wielką śmiałość, jeśli nie za zuchwalstwo, że tyle przeciwko niej powiedziałem. Krasomówstwo, podobnie jak płęć piękna, zbyt wiele ma czarujących powabów, by mogła znieść przyganę; próżną też jest rzeczą wykazywać przewiny tej sztuki zwodzenia, kiedy ludzie znajdują przyjemność w tym, że ich zwodzi i oszukuje.

Riposta de Mana jest krótka i cięta: „trudno o bardziej krasomówcze potępienie krasomówstwa” (de Man 2000: 47). Struktura argumentu, który autorka wyśtosowała przeciwko oponentowi, odpierając zarzuty o łysenkizm, jest taka sama: trudno o bardziej polityczne potępienie polityczności. Trop emfazy, umiejętnie stosowany, posiada dużą moc oddziaływania.

4. *Peroratio*

W 1990 roku na łamach czasopisma *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Etnologiczne* ukazał się artykuł Dariusza Czai pt. *Spór o model etnologicznej interpretacji*, w którym autor zestawia fenomenologiczne podejście Mircea Eliadego z semiologiczną metodologią Rolanda Barthesa. Wskazując na różnice w rozumieniu pojęć mitu, mityzacji i mitologii w fenomenologii i semiologii, Czaja (1990: 22) podkreśla, że perspektywy te są:

adekwatne wobec rzeczywistości i prawomocne w ramach przyjętych założeń. O ich odmienności przesądza odrębny status ontologiczny, przyznawany badanej rzeczywistości [...]. Choć niesprzeczne na poziomie metodologicznym [...] wchodzą w konflikt na poziomie ontologicznym, jako że nie respektują przyjętych przez drugą stronę założeń dotyczących sposobu istnienia rzeczywistości, którą opisują.

Słowa Czai odnieść można również do sporu pomiędzy broniącym modelu antropologii jako nauki Marcinem Brockim i Moniką Baer – adherentką antropologii politycznie zaangażowanej. Podzielane przez nich wizje dyscypliny są równoprawne pod względem epistemologicznym. Nie jesteśmy w stanie orzec, czy narzędzia interpretacyjne wyprowadzone przez antropologię krytyczną są mniej lub bardziej adekwatne od tych zaproponowanych przez antropologię symboliczną. Są to po prostu odmienne instrumenty poznania naukowego, za pomocą których wytwarzamy interpretacje rzeczywistości. Dystynkcja pomiędzy reprezentowanymi przez Baer i Brockiego perspektywami badawczymi polega zatem na różnym pojmowaniu statusu owej rzeczywistości i pojęć z nią związanych. Gdybyśmy wzięli na poważnie słowa Jerzego Ziomek, „że im szerszy zakres pojęcia i jego nazwy, tym uboższa treść, i im węższy zakres, tym bogatsza treść” (Ziomek 1990: 195), to nie mając zgody, co do rozumienia zakresu znaczeniowego zasadniczych pojęć, nie ma możliwości na zaniechanie sporu. Co więcej, być może sam spór i sytuacja retoryczna biorą się nie tylko z odmiennych opinii na temat celów i założeń badań antropologicznych, co właśnie z braku porozumienia co do znaczenia takich pojęć, jak polityka i polityczność. W związku z powyższym można uznać, że Baer i Brocki mówią nie do siebie, ale obok siebie. Użyte przez nich argumenty nie trafiają do przeciwnika w sporze, nie przekonują, nie skłaniają go do zmiany zdania, wzmacniają natomiast poczucie spójności i tożsamości poz-

stających w konflikcie wspólnot interpretacyjnych. Poddany analizie retorycznej przykład jest zatem kolejną egzemplifikacją tez wyrażanych przez Claude'a Lévi-Straussa, który w kontekście totemizmu stwierdził, że „opozycja, zamiast być przeszkodą do integracji” służy raczej „jako podstawa jej powstania” (Lévi-Strauss 1998: 117).

Odnosząc się na zakończenie do zagadnienia „czy wszystko jest polityczne?”, wyciągając zarazem wnioski z dyskusji prowadzonej niegdyś przez Antoninę Kłóskowską i Stefana Żółkiewskiego na temat pansemiotyzmu (zob. Żyłko 2009: 157), należy uznać, że nie wszystko jest polityczne. Dodać jednak warto, że takim właśnie może się stać. Sama w sobie hiperbola lub emfaza, nie mają jeszcze charakteru politycznego, ale użyte w konkretnym celu, w tym przypadku w celu dyskredytacji lub przekonania oponenta, zyskują taki wymiar. Spór, który został poddany lekturze retorycznej, należy w związku z tym uznać za polityczny. W momencie, gdy walka zaczyna toczyć się o „być albo nie być” podmiotem dyskursu naukowego w grę wchodzi relacje władzy. Gdy skłócone strony zwracają się do przysłuchującej się przez cały czas trwania sporu wspólnoty interpretacyjnej z nadzieją na zawiązanie z nią aliansu i zyskanie przychylności dla poruszanych spraw, nie ma wątpliwości, jesteśmy świadkami działań politycznych. Bo jak powiedział Stephen D. Tansey (1997: 18): „zarówno konflikt, jak i porozumienie stanowią podstawowe elementy tworzące sytuację polityczną”. Także w dyskursie polskiej antropologii społeczno-kulturowej.

Bibliografia

Arystoteles

(2002) *Polityka*, przekł. Ludwik Piotrowicz, Warszawa, De Agostini.

Baer Monika

(2006) *O antropologii, polityce i tożsamości. Zaproszenie do dyskusji*. W: *Kultura profesjonalna etnologów w Polsce*, pod red. Marcina Brockiego, Konrada Górnego, Waldemara Kuligowskiego, Wrocław, Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 71-90.

Barth Fredrik, Gingrich Andre, Parkin Robert, Silverman Sydel

(2007) *Antropologia. Jedna dyscyplina, cztery tradycje: brytyjska, niemiecka, francuska i amerykańska*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Bitzer L.

(1968) *The Rhetorical Situation*, „Philosophy & Rhetoric”, Numer 1 (3), s. 1-15.

Brocki Marcin

(2006) *Zaangażowanie – dystans – struktura wiedzy antropologicznej*. W: *Kultura profesjonalna etnologów w Polsce*, pod red. Marcina Brockiego, Konrada Górnego, Waldemara Kuligowskiego, Wrocław, Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 61-70.

Burke Kenneth

(1962) *A Grammar of Motives and A Rhetoric of Motives*, New York, World Publishing Company.

Czaja Dariusz

(1990) *Spór o model etnologicznej interpretacji*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Etnologiczne”, z. 27, s. 7-27.

D'Andrade Roy

(1995) *Moral Models in Anthropology*, „Current Anthropology”, Numer 36, s. 399-408, 433-436.

De Man Paul

(2000) *Ideologia estetyczna*, Gdańsk, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria.

Foucault Michel

(1977) *Archeologia wiedzy*, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy.

Kościańska Agnieszka

(2004) *Ku odpowiedzialności. Etnologia w Polsce: tradycje i wyzwania*, „(op.cit.)”, Numer 6-7 (19-20), s. 12-13.

Kampka Agnieszka

(2012) *Retoryka i działanie polityczne*, „Forum Artis Rhetoricae”, Numer 2 (29), s. 3-4.

Lausberg Heinrich

(2002) *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, Bydgoszcz, Wydawnictwo Homini.

Lévi-Strauss Claude

(1998) *Totemizm dzisiaj*, Warszawa, Wydawnictwo KR.

Lichański Jakub Z.

(2012) *Retoryka i polityka: sir Bertrand Russel i... retoryka – analiza pewnego przykładu*, „Forum Artis Rhetoricae”, Numer 2 (29), s. 22-30.

Perelman Chaim

(1984) *Logika prawnicza. Nowa retoryka*, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Perelman Chaim

(2002) *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.

Rusinek Michał

(2003) *Między retoryką a retorycznościami*, Kraków, Universitas.

Nancy Scheper-Hughes

(1995) *The Primacy of the Ethical: Propositions for a Militant Anthropology*, „Current Anthropology”, Numer 36, s. 409-420, 436-438.

Sierotwiński Sławomir

(1986) *Słownik terminów literackich. Teoria i nauki pomocnicze literatury*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo.

Sobczak Barbara

(2011) *W poszukiwaniu języka. O retoryce Partii Kobiet*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, t. 18 (38), z. 1, s. 35-56.

Sokolewicz Zofia

(1984) *Podstawowe modele nauki a niektóre problemy teoretyczne etnologii w Polsce*, Część 1, „Etnografia Polska”, t. 28, z. 2, s. 11-29.

Songin Marta

(2010) *Etyczny wymiar spotkania antropologicznego w świetle antropologii zaangażowanej. W: Etyczne problemy badań antropologicznych*, pod red. Katarzyny Kaniowskiej, Noemi Modnickiej, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, t. 49, Wrocław-Łódź, s. 69-86.

Tansey Stephen D.

(1997) *Nauki polityczne*, Poznań, Zys i S-ka.

Watson James D., Berry Andrew

(2005) *DNA: tajemnica życia*, Warszawa, CiS.

Ziomek Jerzy

(1990) *Retoryka opisowa*, Wrocław-Warszawa-Kraków, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo.

Żyłko Bogusław

(2009) *Semiotyka kultury. Szkoła tartusko-moskiewska*, Gdańsk, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria.

Hyperbole , praeteritio and emphasis. The rhetoric of dispute over politics in Polish anthropology

The study is devoted to the analysis of the rhetoric of dispute concerning the political commitment of socio-cultural anthropology. Analyzing articles of Monika Baer (*On anthropology, politics and identity. Invitation for discussion*) and Marcin Brocki (*Commitment – distance – the structure of anthropological knowledge*) author shows how can one benefit from the rhetorical use of language while disputing whether ‘to be or not to be’ the subject of scientific discourse. Referring to the concept of *politikon zoon* formulated by Aristotle it can be observed that this dispute, including the participating parties, have a political character.

Key words: socio-cultural anthropology, dispute, political, rhetorical analysis.

Agnieszka Kampka

Wydział Nauk Społecznych

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

WIZUALNOŚĆ EMOCJI W RETORYCE OBYWATELSKIEJ

Artykuł przedstawia analizę dwóch typów wizualnej perswazji: zbiorowego działania, jakim jest marsz oraz wideozaproszeń na manifestacje, umieszczonych na kanale YouTube. Narzędzia wykorzystane przez autorów filmów o Marszu Niepodległości, Kolorowej Niepodległej i marszu Razem dla Niepodległej zestawione zostały z klasycznymi środkami używanymi w stylu wysokim. Pobudzanie emocji odbiorców oraz intertekstualność to dwie główne strategie perswazyjne realizowane w tych przekazach.

Słowa kluczowe: retoryka wizualna, Święto Niepodległości, emocje, perswazja, style retoryczne

Celem artykułu jest refleksja nad sytuacją retoryczną, z jaką mamy do czynienia w pewnym rodzaju retoryki politycznej – w perswazyjnych tekstach wizualnych zamieszczanych w Internecie, wzywających odbiorców do określonego działania. Filmy wideo zamieszczane na kanale YouTube mogą być wykorzystywane jako forma debaty publicznej i środek agitacji politycznej. Do jakich strategii perswazyjnych skłania ten rodzaj sytuacji retorycznej?

Poszukiwania odpowiedzi na pytanie o najważniejsze elementy tworzące sytuację retoryczną filmików zamieszczanych w Sieci odwoływać się będą do klasycznej definicji retoryki jako sztuki wynajdowania tego, co przekonujące. We współczesnym społeczeństwie wyjątkową siłą przekonywania niesie ze sobą nasycony emocjami przekaz wizualny. Ponieważ sytuacyjność retoryki polega na dostosowaniu formy przekazu do danego miejsca i czasu, analizując dzisiejszy kontekst musimy wziąć pod uwagę rozbudowaną ikonosferę, konflikty społeczne oparte raczej na stereotypach grupowych niż na kwestiach merytorycznych, performatywność jako sposób działania politycznego. Dodatkowym elementem jest wykorzystanie nowych mediów. Analiza wybranego przykładu – obchodów Święta Niepodległości – dowodzi, że tym, co decyduje o skuteczności strategii perswazyjnej, jest oparcie jej na emocjach i wykorzystanie intertekstualności.

Konflikt i niezgoda są nieodzowną częścią polityki, obecnie jednak w sferze publicznej coraz częściej mamy do czynienia ze sporem, który wizualnym rozmachem i natężeniem emocji przypomina raczej teatralny spektakl niż tradycyjnie pojmowaną polityczną debatę. Spór może wyrażać się w prasowej polemice, ale

także w paleniu opon pod siedzibą rządu. Dodatkowo zdarza się, że spór rozpoczynający się na ulicy toczy się później na portalach internetowych lub odwrotnie – akcja zwołana na Facebooku owocuje wielotysięcznym zgromadzeniem w centrum miasta. Przenikanie się i wzajemne warunkowanie tych dwóch płaszczyzn – realnej i wirtualnej jest niezwykle istotnym składnikiem sytuacji retorycznej w analizowanym przypadku.

Od kilku lat jedną z form obchodów Święta Niepodległości są marsze organizowane przez różne ugrupowania polityczne. Hasła ultrapravicowe zderzają się z lewicowymi, nacjonalistyczne z antydyskryminacyjnymi, propaństwowe z antyrządowymi. Spotkanie przeciwstawnych ideologicznie środowisk kilkakrotnie już kończyło się zamieszkami. Członkowie grup ultrapravicowych (w tym nacjonalistycznych) przekonują, że koncentrując się na zamieszkach relacje medialne z obchodów Święta Niepodległości są manipulacyjne, dlatego prezentują na portalu YouTube filmy pokazujące prawdziwy przebieg manifestacji.

Analiza tych filmów pozwala wyjaśnić, w jaki sposób różne strony konfliktu wykorzystują wizualność, aby uzasadnić swoje racje. Przeanalizowane zostaną dwa typy elementów wizualnych: sama forma świętowania i wideo-relacje – zaproszenia na kolejne spotkanie. Jedne traktować należy jako formę obywatelskiego działania, wyraz lojalności wobec panujących zasad lub sprzeciwu wobec nich. Drugie są formą działania perswazyjnego, elementem dyskursu kształtującego postawy i przekonania. We wszystkich analizowanych przypadkach podstawowa strategia perswazyjna opiera się na budzeniu bardzo silnych emocji – lęku, entuzjazmu, dumy, radości, determinacji.

W artykule przedstawiona zostanie analiza materiałów zamieszczonych na YouTube będących zaproszeniem na trzy różne wydarzenia: Marsz Niepodległości, Kolorową Niepodległą oraz marsz Razem dla Niepodległej. Dlaczego organizatorzy wybierają taką a nie inną formę obchodów Święta Niepodległości? Jaka jest wartość perswazyjna marszu jako nasyconej wizualnością formy zbiorowego działania? Z jakich narzędzi retorycznych korzystają autorzy filmików zapraszających na marsz? Mamy tu do czynienia z wieloma poziomami perswazji. Tymi, którzy chcą przekonywać, są zarówno organizatorzy marszu, jak i autorzy filmików. Ponieważ obrazy, jakie współtworzą naszą codzienną ikonosferę, są konstruowane społecznie, nie pojawiają się same z siebie, nie są też tworzone indywidualnie, dlatego analiza perswazyjnych strategii wizualnych dostarcza nam wiedzy na temat danego społeczeństwa, panującej w nim kultury politycznej i wzorców komunikacji. Jednocześnie zaś wymaga znajomości podstawowych zjawisk wpływających na sytuację retoryczną.

1. Wizualność działania

Skuteczne działanie według dzisiejszych standardów to działanie dobrze widoczne. Dotyczy to zarówno reklamy środków czystości (brud natychmiast znika, a wyszorowana wanna czy posadzka lśni), jak i marketingu politycznego (entuzjastyczny tłum młodych ludzi stojących za politykiem pokazuje, jak żywiołowe reakcje budzą jego słowa). Popularne kursy autoprezentacji również opierają się na założeniu: „wygrasz, gdy pokażesz, jaki jesteś świetny. Najlepiej w ciągu pierwszych kilku sekund”. Dlatego także w działaniach politycznych coraz większe znaczenie uzyskuje moment ich unaocznienia, ukazania. Złożenie w Sejmie projektu ustawy nie jest czymś atrakcyjnym wizualnie. Stąd organizowanie konferencji prasowych, w czasie których politycy demonstrują rozmaite rekwizyty: teczki z dokumentami, zdjęcia itd. Można zasadnie stwierdzić, że nacisk kładziony na wizualność działań jest ściśle powiązany z myśleniem telewizyjnym. W telewizji bowiem może pojawić się tylko taka wiadomość, którą można pokazać. A zatem przez wizualność działania możemy rozumieć te elementy wybranej aktywności, które mają najbardziej widowiskowy charakter, które świadomie pomyślane są jako potencjalny materiał fotograficzny, filmowy czy telewizyjny. Właśnie ten wizualny potencjał wydarzenia często decyduje dziś o tym, czy dany temat w ogóle zaistnieje w debacie publicznej. Tutaj można szukać przyczyny nieustannej popularności formy działania zbiorowego, jaką są uliczne marsze.

W naukach społecznych wątek ten powraca w wieloaspektowych analizach dotyczących nowych ruchów społecznych, działań zbiorowych, czy propagandy. W ostatnich latach często podnoszonym tematem stała się też rola mediów społecznościowych w organizowaniu i relacjonowaniu tego typu zgromadzeń. W badaniach retorycznych problematyka ruchów społecznych pojawiła się na przełomie lat 40. i 50. XX wieku, początkowo dotyczyła strategii perswazyjnych poszczególnych grup, dyskursywnego formułowania celów i konstruowania wroga, natomiast w latach 60. wraz z pojawieniem się ruchów na rzecz praw obywatelskich coraz większe znaczenie uzyskiwała tzw. retoryka ulicy, przedmiotem analizy stała się z jednej strony retoryka poszczególnych liderów, jak i działalność ruchów ujmowana w perspektywie dramaturgicznej. Ostatnie lata to badania dotyczące sfery publicznej, obywatelstwa, demokracji, zmiany społecznej, wpływu nowych mediów, ale także rosnące zainteresowanie wymiarem performatywnym, tzw. retoryką materialną, perswazyjnym wykorzystaniem ciała, karnawalizacją protestów (Cox, Foust, 2009). Przemiany sfery publicznej, nowe formy władzy skłaniają ponownie do refleksji nad tym, co tworzy retorykę ruchów społecznych.

Narzędzia wizualne wykorzystywane przez protestujących (związki zawodowe, ruchy ekologiczne i pokojowe) bywały przedmiotem badań socjologicz-

nych, choć na ogół służyły raczej jako zdjęcia ilustracyjne – grupę ludzi niosących transparenty łatwo zidentyfikować jako protestujących (więcej: Philipps 2012). Przez narzędzia wizualne rozumiano zazwyczaj transparenty niesione w protestach, analizowano hasła, logo, znaki graficzne, jakimi posługiwali się protestujący, choć na ogół nie badano – przynajmniej nie czynili tego badacze społeczni – siły perswazyjnej tych elementów. Dopiero w ostatnich latach większą wagę zaczęto przykładać do elementów wizualnych (łączonych tym razem z performatywnym wymiarem protestów). Przykładem takiej analizy jest esej Jeffreya Alexandra na temat wydarzeń w Egipcie w czasie tzw. arabskiej wiosny (Alexander 2011). Praca ta pokazuje, że skuteczność perswazji zależy od umiejętnego wykorzystania symboli zakorzenionych w danej kulturze, świadomego osadzenia haseł w narracjach znanych konkretnym odbiorcom. To samo zjawisko obserwujemy w analizowanych filmach, które odwołują się do mitów i symboli narodowych, aby wzmocnić skuteczność przekazu.

Refleksja nad sytuacją retoryczną wymaga uwzględnienia okoliczności, które sprawiają, że mówca wybiera taki a nie inny sposób przekazu. Pomocne może być tu sięgnięcie do koncepcji dyskursu, jaką zaproponował Michel Foucault, stwierdzający, że dyskurs rozumieć można jako stwierdzenia, które kształtują sposób myślenia o czymś. Dyskurs to zarówno słowa jak i obrazy, przede wszystkim zaś – zasady wyboru sposobu wyrażania się. Konkurencyjne wersje tego samego wydarzenia: radosny marsz patriotów, zgromadzenie chuliganów, policyjna prowokacja, propagowanie faszyzmu – są przejawem konkurowania różnych dyskursów, a więc różnych sposobów wytwarzania znaczenia. Choć jednocześnie autorzy poszczególnych filmików są również wytworami określonych dyskursów. Młody człowiek identyfikuje Marsz Niepodległości jako manifestację prawdziwej polskości lub jako groźny przejaw dyskryminacji wszelkiej odmienności zależnie od tego, jak wcześniej został uformowany. „Dyskurs wytwarza świat takim, jakim go rozumie” (Rose 2010:176). Autor perswazyjnego tekstu dąży do narzucenia innym swojej definicji. Reżim prawdy, o którym pisał Foucault, to dyskursy mające największą siłą wytwarzania skutków społecznych. Można zatem zastanawiać się, który z prezentowanych dyskursów charakteryzuje się największą efektywnością. Czy przekaz oddziałuje najsilniej? Mogłoby się wydawać, że każdy z nich ma przydatne narzędzia: zarówno Marsz Niepodległości, jak i Kolorowa Niepodległa to środowiska dysponujące szerokim dostępem do mediów (choć zupełnie innych), Razem dla Niepodległej jako inicjatywa prezydencka korzysta z przywilejów Głowy państwa.

Na kanale YouTube po wpisaniu hasła: „Marsz Niepodległości” – otrzymujemy dwadzieścia trzy tysiące filmów; „Razem dla Niepodległej” to sześć tysięcy wyników; „Kolorowa Niepodległa” – ponad tysiąc sto. Wśród tych filmów są za-

również relacje z wydarzeń, które już miały miejsce, jak i zaproszenia na następne. Są tam też fragmenty medialnych wypowiedzi osób zaangażowanych w organizację obchodów. I wiele materiałów „demaskujących” prawdziwy charakter kontrwydarzenia. Tzn. uczestnicy Marszu Niepodległości pokazują agresywnych homoseksualistów, kłamliwe relacje telewizyjne i policyjne prowokacje, a Kolorowa Niepodległa dowodzi, jak groźni są faszyci na Marszu Niepodległości. Liczba tych materiałów, a także zainteresowanie nimi dowodzi, że wydarzenia te budzą emocje oraz wywołują skrajne oceny. A zatem kryją w sobie potencjał retoryczny – spełniają warunki przedmiotu perswazji: są ważne, wiąże się z nimi konieczność podjęcia działania, nie są oczywiste, mogą być różnie interpretowane. Mamy tu zatem do czynienia z pierwszym poziomem perswazji – przekonującym podmiotem są organizatorzy, środkiem perswazji sam marsz. Co jest jej celem?

Przyjrzyjmy się bliżej tym wydarzeniom. Marsz Niepodległości organizowany jest Obóz Narodowo-Radykalny i Młodzież Wszechpolską. Wśród uczestników znajdziemy szeroko rozumiane środowiska prawicowe. Organizatorzy zapraszają:

Szeregi Komitetu są otwarte dla wszystkich osób i stowarzyszeń utożsamiających się z poglądami endeckimi, narodowo-radykalnymi, konserwatywnymi, prawicowymi, z wizją Polski niezależnej, narodowej, katolickiej, wyzwolonej tak samo z socjalizmu, jak i demoliberalizmu. (Marsz Niepodległości)

Znajdziemy tam zarówno radykalne faszyzujące grupy, jak i kibiców, zwolenników Prawa i Sprawiedliwości, czytelników prawicowej prasy, ale także zwykłych ludzi, często o umiarkowanych poglądach, którzy po prostu chcą zmanifestować swój patriotyzm. Na stronach organizatorów czytamy:

spotkamy się w Warszawie, by zmanifestować naszą narodową dumę i przywiązanie do suwerennego państwa polskiego. Niepodległa Polska to wartość bezcenna. Naród silny i nowoczesny musi kształtować swój byt w niezależnym państwie, będącym podmiotem, a nie przedmiotem stosunków międzynarodowych. Prawdziwie suwerenna, oparta o solidne fundamenty narodowej tożsamości i przywiązania do tradycji, Rzeczpospolita, to najlepszy gwarant sukcesu – zarówno całego społeczeństwa, jak i poszczególnych jednostek. 11 listopada przemaszerujemy, by wyrazić naszą wolę walki o silną i wielką Polskę. (Marsz Niepodległości)

Symboliczne znaczenie ma już wybór trasy marszu – rozpoczyna się on bowiem w centrum miasta przy rondzie Dmowskiego, przechodzi przez kilka głównych ulic i kończy się pod pomnikiem Romana Dmowskiego, działacza niepodległościowego, współzałożyciela i głównego ideologa polskiego ruchu narodowego. Mamy tu zatem do czynienia z wizualną retoryką tożsamości. Deklarowanym wprost celem marszu jest manifestacja patriotyzmu i oddanie czci bohaterom. Można się jednak zastanawiać, co jest głównym perswazyjnym celem marszu. W 2012 roku hasło marszu brzmiało: „Odzyskajmy Polskę”. Zawarta w hasle pre-

supozycja ukierunkowuje naszą uwagę na retoryczny cel – marsz ma demonstrować nie tyle sam patriotyzm, co siłę środowisk narodowych. Rosnąca z roku na rok liczba uczestników marszu ma pokazywać skalę niezadowolenia z obecnego sposobu rządzenia (pojawiają się hasła antyrządowe) i dominującego w życiu publicznym dyskursu kulturowego czy medialnego (transparenty skierowane przeciwko „Gazecie Wyborczej”, żydokomunie i lewactwu). W roku 2011 marsz zakończył się zamieszkami, zniszczono chodniki, samochody (m.in. spalono wóz transmisyjny TVN), doszło do bójek z policją i uczestnikami antyfaszystowskiej blokady. Po tych wydarzeniach z inicjatywy prezydenta RP znowelizowano ustawę o zgromadzeniach, wprowadzając m. in. zakaz zakrywania twarzy przez uczestników oraz zmiany dotyczące zasad organizacji i rozwiązywania zgromadzeń. Czy zatem udało się zrealizować zakładane cele? Jak się wydaje, perswazja okazała się skuteczna, jeśli chodzi o bezpośrednich odbiorców – uczestników marszu. Ludzie o poglądach prawicowych mogli doświadczyć siły wspólnoty przekonań, co jest bardzo istotnym czynnikiem budowania poczucia zbiorowej tożsamości. Ci, którzy podzielają te poglądy, ale nie mogli przyjechać do Warszawy, stają się głównymi odbiorcami filmów zamieszczanych na YouTube. Tylko tam bowiem mogą znaleźć pozytywny obraz marszu. W relacjach telewizyjnych dominowały brzyzy zamieszek. Akty wandalizmu trudno uznać za środki retoryczne. Nie można jednak z całą pewnością stwierdzić, że relacje medialne koncentrujące się na zamieszkach sprawiły, że cel perswazyjny marszu nie został osiągnięty. Wręcz przeciwnie – potwierdziły one to, co zakładane było w presupozycji – Polskę trzeba odzyskać, bo panują w niej kłamliwe media i politycy, którzy chcą ograniczać wolność obywateli (inicjatywa prezydencka). I wreszcie – czy marsz i zamieszki mogły do czegokolwiek przekonać tych, którzy się z nacjonalizmem nie identyfikują? Niewątpliwie mogły zostać odebrane jako groźba, mogły przestraszyć, mogły stanowić sygnał dla władz. Trudno rozstrzygnąć, czy były to zamierzone cele perswazyjne. Warto jednak pamiętać, że nawet te efekty mogą być pożądane w kontekście ideologii nacjonalistycznej. Dla grup radykalnych starcia z policją i podpalenie samochodu to pokaz siły, a nie chuligaństwo. A zatem byłby to element budowania i umacniania tożsamości zbiorowej, co jest niezmiernie istotnym celem retoryki politycznej w ogóle. Oczywiście może się w tym momencie pojawić pytanie, czy młody człowiek z zakrytą twarzą rzucający w oddział policji kawałkiem płyty chodnikowej jest retorem używającym argumentów i w czy wobec tego mamy do czynienia ze swoiście pojmowaną retoryką wizualną. Odpowiedź brzmi – nie. Bójka sama w sobie nie jest środkiem retorycznym, podobnie jak retoryką nie jest parzenie porannej kawy. Jeśli jednak ten obraz osadzimy w określonym kontekście – nowej sytuacji retorycznej – może się on stać narzędziem perswazyjnym. W ten sposób w spocie reklamowym parzenie porannej kawy przeisto-

czy się w symbol bliskości i szczęścia, a uliczne burdy w wideo umieszczonym na YouTube odczytane zostaną jako symbol walki i heroizmu. Lub budzący grozę obraz nadciągającego zagrożenia. Ta druga interpretacja przyczyniła się do powstania kolejnego wydarzenia, które jest przedmiotem analizy w niniejszym artykule – Kolorowej Niepodległej.

Kolorowa Niepodległa to uliczny wiec i koncert zorganizowany przez Koalicję 11 listopada, jest to

inicjatywa zrzeszająca różne środowiska, które łączy wspólna wizja wolnej, otwartej, wielokulturowej Polski. Chcemy Polski przyjaznej wszystkim; bez względu na wiek, płeć, kolor skóry, orientację seksualną, status społeczny, poziom wykształcenia czy wyznawaną religię. Dlatego łączy nas również sprzeciw wobec wszystkich skrajnych form nacjonalizmu, wobec rasizmu, wobec ksenofobii, wobec pogardy i nienawiści szerzonej przez nacjonalistyczne ugrupowania pod przykrywką narodowej dumy. Tego nie akceptujemy. Poza tym chcemy świętować, śpiewać, słuchać muzyki, słuchać ważnych i mądrych głosów wiecowych mówców. Chcemy być razem, w poczuciu solidarności, radości i szacunku. Nasze credo to wyraźne TAK! dla praw człowieka i wolności. I wyraźne NIE! dla skrajnego nacjonalizmu i neofaszyzmu. NIE! dla mowy i czynów nienawiści. (Kolorowa Niepodległa)

W roku 2012 miejscem wiecu był Plac Konstytucji, przez który pierwotnie miał przechodzić Marsz Niepodległości. Generalnie celem wiecu jest sprzeciw wobec faszyzmu i nacjonalizmu, manifestacja otwartości i przywiązania do wartości demokratycznych. W czasie wiecu odbywają się liczne happeningi (gra w piłkę, puszczanie baniek mydlanych, wspólne śpiewanie) a liderzy wygłaszają przemówienia. Tak jak uproszczeniem byłoby stwierdzenie, że w Marszu Niepodległości idą faszyci i kibole, tak byłoby uproszczeniem powiedzieć, że Kolorową Niepodległą tworzą homoseksualiści. Takie jednak stereotypy budowane były przez obie strony konfliktu.

Ostatnie z analizowanych wydarzeń to marsz Razem dla Niepodległej, inicjatywa prezydenta Bronisława Komorowskiego, pomysł na pogodzenie wszystkich środowisk. Prezydent zachęca do wspólnego świętowania rocznicy odzyskania niepodległości, a trasa marszu – szlakiem pomników wielkich Polaków, ma uświadamiać wielowątkowość polskiej tradycji. Marsz rozpoczyna się przy pomniku Marszałka Józefa Piłsudskiego, naprzeciwko Grobu Nieznanego Żołnierza, a następnie, idąc głównymi ulicami miasta, zatrzymuje się przy pomnikach Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Wincentego Witosa, Stefana Grot-Roweckiego, Ignacego Jana Paderewskiego, Romana Dmowskiego; kończy się przy pomniku Marszałka Józefa Piłsudskiego przy Belwederze. Celem jest zachęcenie Polaków do wspólnego świętowania, pokazanie złożoności polskiej tradycji, manifestacja dumy i radości z niepodległego państwa. Kolumnę maszerujących otwierają oddziały Wojska Polskiego i grupy rekonstrukcyjne.

C. Wright Mills pisał przed laty o wyobraźni socjologicznej, umiejętności zobaczenia pojedynczych biografii w szerszym kontekście procesów społecznych. „Przez sam fakt życia człowiek przyczynia się, choćby w znikomym stopniu, do kształtowania tego społeczeństwa i biegu jego historii...” (Mills 2007: 53). Uliczne zgromadzenie wydaje się uchwytnym empirycznie momentem, w którym przekonania i działania jednostki łączą się i wtapiają w bieg historii. Jak się wydaje w tym właśnie tkwi źródło emocjonalnej siły marszu i związanego z tym potencjału perswazyjnego.

Ale zacznijmy od definicji – czym jest marsz. Jest to zorganizowana grupa przemieszczająca się w przestrzeni publicznej, aby manifestować coś. Marsz różni się od parady, która zawiera więcej elementów performance, inscenizacji, pokazu. Dlatego zwykli obywatele parady po prostu oglądają. W marszu – idą. Są działającymi podmiotami. Marsz może być formą protestu, ale nie musi, podobnie jak nie każdy protest przyjmuje formę marszu. W istocie marszu, jego perswazyjnym potencjale tkwi coś, co bliskie jest definicji siły, jaką daje Arystoteles: „Siła jest to zgodna z życiem możność wprawienia kogoś innego w ruch.” (*Retoryka* 1361b). To powiązanie siły i ruchu jest tu znaczące.

Polityczne marsze to wynalazek XIX wieku. Pojawiły się one wraz z powstaniem wielkich, masowych partii politycznych, wykorzystywane są przez różne grupy, ewoluując w czasie (Reiss 2007).

Marsz jest silnie wspólnototwórczym rodzajem działania zbiorowego. Idąc ramię w ramię z ludźmi, czujemy, że nie jesteśmy sami, że dzielimy z nimi nasze poglądy i uczucia. Czasem dopiero skrzyknięcie się uswiadamia ludziom, jak wielu ich jest, co znakomicie wykorzystano w końcowej scenie filmu „V jak Vendetta” (2005, reż. J. McTeigue). Ludzie włożyli otrzymane pocztą maski Guya Fawkesa i wyszli na ulice. I nagle zorientowali się, patrząc na siebie: jesteśmy silni, jesteśmy większością. Wszystkie marsze dają ludziom to samo odczucie. Nieprzypadkowo przywołana została scena z filmu nakręconego na podstawie komiksu. Maski Guya Fawkesa stały się jednym z rekwizytów współczesnych protestów. Nosili je zarówno członkowie Occupy Wall Street, jak i protestujący na placu Tahrir, czy na ulicach Brazylii. Symbol związany z konkretnym miejscem, wydarzeniem historycznym, brytyjskim świętem uzyskał globalną wymowę. A stało się to właśnie dzięki nakręconemu w 2005 roku filmowi, pokazującemu dystopijną wizję przyszłości. Maski Guya Fawkesa stały się symbolem tych, którzy walczą przeciw jakiegokolwiek tyranii. Jest to doskonały przykład, jak bardzo retoryka polityczna dzisiaj powiązana jest z kulturą popularną, z której czerpie znaki czy narracje stające się narzędziami perswazyjnymi. Dotyczy to zwłaszcza retoryki ruchów społecznych, będącej wyrazem aktywności obywatelskiej.

Zastanawiając się nad źródłami marszu, jego potencjałem perswazyjnym, warto sięgnąć do dwóch rytuałów. Pierwszy to pielgrzymka. Drugi – wjazd pana feudalnego i hołd poddanych, co wiąże się z doświadczeniem władzy, jaką manifestuje się poprzez obejście danego terytorium (Althoff 2011: 158). Zresztą już w micie o założeniu Rzymu znajdujemy obraz obchodzenia (w tym wypadku zaorania) określonego terytorium. Marsz, który idzie przez centrum miasta może być traktowany jako symboliczne opanowanie tego miasta. Zwłaszcza, gdy pamiętamy o haśle „Odzyskajmy Polskę”. Ale to nie jedyne źródło emocjonalnych i semiotycznych odniesień. Innym jest pielgrzymka. Pielgrzymka była i jest także formą działania, zmiany rzeczywistości. Człowiek–pielgrzym poświęca swój trud, cierpienie, wyrzeczenia w jakiejś intencji, pokutnej lub błagalnej. Pielgrzymuje do świętego miejsca, np. grobu świętego. Dzisiejsze marsze również prowadzą do „świętych miejsc”. Mogą to być place, budynki, pomniki. Czasami ludzie uczestniczą w marszu, aby coś lub kogoś upamiętnić, oddać cześć. Jak już zostało to wspomniane, Marsz Niepodległości zorganizowany przez środowiska nacjonalistyczne zaczyna się na rondzie Dmowskiego, kończy pod pomnikiem Dmowskiego. Roman Dmowski jest założycielem Narodowej Demokracji. Marsz Prezydencki zaczyna się i kończy pod pomnikami marszałka Piłsudskiego, głównego bohatera 11 listopada 1918 roku. Kolorowa Niepodległa rozgrywała się na Placu Konstytucji. Oczywiście wybór miejsca wynikał z trasy Marszu Niepodległości i względów topograficznych, przyznać jednak trzeba, że Plac Konstytucji to dobre miejsce, aby manifestować przywiązanie do zagwarantowanych w konstytucji praw i wolności.

Bliski marszowi i pielgrzymce jest jeszcze jeden rytuał – procesja. Tu również chodzi o manifestację, tym razem własnych przekonań. Procesje w Boże Ciało, rezurekcyjne, nabożeństwa drogi krzyżowej przechodzące ulicami miasta – tu wspólny jest element świadczenia o swojej wierze. Uczestnicy marszu również poprzez swoje uczestnictwo są świadkami, tym razem patriotyzmu. Jak głosi napis w jednym z filmów poświęconych Marszowi Niepodległości: „ponad 30 tys. ludzi, którzy przyszli w jednym celu. Aby pokazać, że są NIEPODLEGLI”. Te religijne konotacje ulicznych manifestacji warto wziąć pod uwagę analizując sytuację retoryczną, ponieważ w Polsce mamy do czynienia z powiązaniem imaginarium narodowego i religijnego. W społecznej wyobraźni zakorzeniony jest obraz papieskich pielgrzymek, zwłaszcza tej pierwszej, która kojarzona jest z „przebudzeniem się narodowego ducha”, co zaowocowało powstaniem „Solidarności”. Wyruszające z kościoła marsze upamiętniające ofiary katastrofy smoleńskiej również łączą te dwa wymiary – religijny i patriotyczny. Perswazja jest skuteczna wówczas, gdy porusza w odbiorcach to, co jest im bliskie i znane, z tym właśnie mamy do czynienia w analizowanym przypadku.

Na jeszcze inne źródło współczesnym marszów zwrócił uwagę Piotr Osęka pisząc, że archetypem komunistycznych pochodów była wojskowa parada, jak w monarchii absolutnej. „Władca, dokonując przeglądu wojsk, utwierdzał się w przekonaniu o sile i wspaniałości swojej armii (...), żołnierze zaś poprzez udział w defiladzie mieli potwierdzać lojalność wobec tronu. (...) Komunizm zmodyfikował tę tradycję – głównym bohaterem defilady uczynił nie żołnierzy, lecz społeczeństwo” (Osęka 2007: 150). Pierwszomajowe pochody i inne komunistyczne przemarsze przez lata organizowane w krajach demokracji ludowej niewątpliwie wywarły wpływ na sposób organizacji i przebieg analizowanych marszów. Oczywiście można się zastanawiać, na ile mamy do czynienia z czymś typowym dla komunistycznej praktyki politycznej, a na ile jest to charakterystyczne dla ludzkich społeczności w ogóle.

To prowadzi do badania psychologii i działania tłumu. Naukowy namysł nad tłumami zrodził się w XIX wieku, szczególnie we Francji (Komuna Paryska była przez długi czas niewyczerpanym źródłem dla analiz). W historii refleksji nad tłumem w naukach społecznych (którą szczegółowo omawiają Drury i Stott [2011]) dominowało postrzeganie tłumu jako dzikiej bestii, reagującej inaczej niż tworzące go jednostki. Skoro tłum jest nieracjonalny, nie może być znaczącym aktorem politycznym, choć niewątpliwie jest ważnym czynnikiem politycznym. W ostatnich latach skupiono się na tym, co dzieje się z tożsamością jednostek uczestniczących w masowym wydarzeniu. Potwierdzono, że to uczestnictwo wzmacnia zaufanie wewnątrzgrupowe, ułatwia lub intensyfikuje współpracę, rozwija zachowania ukierunkowane na pomoc. Jak pokazują badania psychologów (Neville, Reicher 2011) budowanie wspólnej tożsamości uczestników takich wydarzeń jak Marsz Niepodległości opiera się przede wszystkim na relacji emocjonalnej, wspólnie podzielanych poglądach, uświadomieniu sobie istnienia wspólnych celów, których osiągnięcie jest/będzie możliwe dzięki jedności i wspólnemu działaniu.

Rozwój współczesnej techniki i komunikacji w znaczący sposób zmienia formy politycznego protestu. Ludzie oczywiście wciąż wychodzą na ulicę, ale media społecznościowe przyniosły ze sobą nowe formy politycznych demonstracji (Girard, Stark 2007). Dzisiaj skuteczna manifestacja musi charakteryzować się nie tyle masowością, co sprawnością technologiczną. Można chyba mówić już o perswazji technologicznej. Media społecznościowe, relacje wideo i fotograficzne z danego wydarzenia mogą służyć wzmocnieniu emocjonalnego przekazu. Budzą poczucie więzi, utrwalają wspomnienia, rodzą tęsknotę za udziałem w takim przedsięwzięciu. Ale mogą też napięcie emocjonalne osłabiać. Film obejrany w Internecie nie zastąpi intensywności przeżyć. Dlatego interesującą kwestią jest także próba przełożenia doświadczenia uczestnictwa w tłumie na język obrazu, który oglądany będzie najprawdopodobniej indywidualnie. W jaki sposób auto-

rzy filmowych zaproszeń na kolejne manifestacje pobudzają emocjonalne zaangażowanie odbiorców?

2. Perswazyjność emocji

YouTube jest przestrzenią wykorzystywaną do wielu różnych celów osiągniętych dzięki użyciu środków wizualnych. Służy autoprezentacji – umożliwia upowszechnienie własnej twórczości, ale bywa także specyficznym narzędziem agitacji politycznej. Jest swoistym archiwum lub albumem wspomnień, pełni funkcje edukacyjne i popularyzatorskie. Może być jednak traktowany także jako forum debaty publicznej. Uczestniczyć mogą w niej zarówno obywatele o wysokich kompetencjach (technicznych, które pozwalają na przygotowanie i zamieszczenie materiału filmowego), jak i ci o nieco niższych – poprzestający na roli komentatorów i dyskutantów. Wypowiedzi zamieszczone pod analizowanymi filmami nie są przedmiotem badań w niniejszym przypadku, warto jednak odnotować ich obecność i żywiołowość. Widoczna jest w nich także silna polaryzacja grup i jednocześnie wyrazista autoidentyfikacja użytkowników podzielających poglądy autora komentowanego filmu. Funkcjonowanie YouTube wielokrotnie stawało się punktem wyjścia dla rozważań na temat społeczeństwa obywatelskiego i wytwarzania wartości publicznej. Nie jest to z pewnością głównym celem twórców i właścicieli kanału, niemniej YouTube jest ważnym miejscem aktywności obywatelskiej dla grup mniejszościowych, co wiąże się z koncepcją kulturowego obywatelstwa, a więc uczestnictwa w praktykach i grupach skoncentrowanych wokół wspólnych zainteresowań, problemów i tożsamości (Burgess, Green 2011: 115). Przy czym należy pamiętać, że mniejszościowość danej grupy może być czysto umowna. W narracjach niektórych prawicowych środowisk jedną ze strategii perswazyjnych jest stwarzanie wrażenia, że podejmowane działania, publikowane teksty czy filmy mają charakter opozycyjny, podziemny, niezgodny z punktem widzenia „trzymających władzę” i niewygodny dla nich.

Wśród zalet, jakie przypisuje się YouTube, wymienia się znaczenie kanału dla kształtowania kompetencji komunikacyjnej. Z jednej strony młodzi (w większości) ludzie uczą się, jak korzystać z nowych mediów, jednocześnie zaś ta twórcza praktyka pomaga im rozwijać kompetencje krytyczne i w efekcie stawać się bardziej świadomym i odpowiedzialnym odbiorcą (Burgess, Green 2011: 107). W przypadku analizowanych tu materiałów jest to szczególnie istotne ze względu na przekonanie autorów materiałów na temat Marszu Niepodległości o manipulacyjnym i kłamliwym przekazie mediów. Nie ulega wątpliwości, że YouTube jest także nową przestrzenią dla aktywności retorycznej, duży procent zamieszczanych tam materiałów – zwłaszcza wideoblogi – ma charakter perswazyjny.

Problemem, z jakim od zawsze zmagali się organizatorzy pochodów, było umożliwienie uczestnikom obejrzenia marszu. Ci, którzy szli, nie mogli w pełni zachwycić się wizualnym przekazem całości. Z pomocą przychodziły media. I tak uroczyste rozpoczęcie pierwszomajowego pochodu dostosowane było do potrzeb relacjonującej wydarzenie ekipy Polskiej Kroniki Filmowej. Również współczesne manifestacje organizowane są w sposób, który ma jak najlepiej odpowiadać wymogom mediów. W analizowanych materiałach widać też, jak wiele osób robi zdjęcia, jak wielu fotoreporterów i kamerzystów towarzyszy maszerującym. Udokumentowanie tego, co się dzieje, a później upowszechnienie tego obrazu za pośrednictwem mediów społecznościowych, w tym YouTube, jest jedną z form uczestnictwa w zdarzeniu.

Analiza wybranych relacji (zob. źródła) prowadzi do wniosku, że podstawowymi narzędziami perswazyjnymi są emocje oraz intertekstualność. Ważne wydarzenia społeczno-polityczne sprawiają często, że wspólnym językiem różnych grup społecznych stają się emocje (Cislaru 2012: 112). Autorzy filmów zamieszczonych na YouTube również sięgają po ten język.

„Skoro to, co przekonywające, przekonuje kogoś, dzieje się tak dlatego, że albo jest to przekonywające i wiarygodne samo przez się, albo ponieważ wydaje mu się udowodnione na podstawie przekonywających i wiarygodnych argumentów” (Arystoteles, *Retoryka*, 1356b). Do której grupy należy zaliczyć obraz? Wiele zda się przemawiać za tym, że nadawcy dążą do przedstawiania obrazów, które mają mówić same za siebie. Gdy Arystoteles wymienia znaki jako jeden z rodzajów przesłanek, z których musi korzystać mówca, przywołuje przykład kobiety, której piersi wytwarzają mleko. Jest to znak tego, że kobieta urodziła dziecko. Związek przyczynowo-skutkowy jest namacalny i oczywisty. Czy z podobnego zabiegu korzysta twórca filmu zapraszającego na Marsz Niepodległości, gdy pokazuje morze ludzi idących z polskimi flagami? Czy jeśli ktoś niesie polską flagę, oznacza to, że jest patriotą?

W działaniach, w których uczestniczą duże tłumy i w wypowiedziach do nich skierowanych elementy wizualne odkrywają niezwykle ważną rolę. Wyjaśniał to już przed laty Gustaw Le Bon:

To nie za pomocą uczonej retoryki poderwał Antoniusz lud rzymski przeciw mordercom Cezara, lecz przeczytaniem jego testamentu i pokazaniem zwłok. Aby wpłynąć na wyobraźnię tłumy, należy mu przedstawić żywy i jasny obraz, bez jakichkolwiek dodatkowych interpretacji, ale zawierający nadzwyczajne fakty, np. doniosłe zwycięstwo, wielki cud, straszliwą zbrodnię lub powabną nadzieję. Ważną rzeczą jest przedstawiać pewną całość spraw, lecz nigdy nie dociekać ich źródeł. (Le Bon 1994: 46-47)

Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że autorzy materiału 1. i materiału 2. świadomie wykorzystują taktyki populistyczne. Zresztą nie tylko autorzy filmów, ale i or-

ganizatorzy wydarzeń. Mamy tu bowiem do czynienia z sytuacją, w której tłum sam w sobie staje się narzędziem perswazyjnym. We wszystkich trzech analizowanych przypadkach wielkość tłumy ma być manifestacją sama w sobie. Po drugie – w czasie marszu wykorzystywane są obrazy oddziałujące na wyobraźnię. Marsz Niepodległości rozpoczyna wielki transparent niesiony przez czołowych działaczy, mnogość flag, płonące race, hasła na transparentach, członkowie grup rekonstrukcyjnych (z husarzem na czele). Podobnie wykorzystywano wizualność tłumy we wszelkiego rodzaju marszach, w które obfitowała (i obfituje) rzeczywistość państw totalitarnych. Pierwszomajowe pochody stanowiące formę pośrednią między marszem a paradą. Jak pisze Piotr Osęka: „Tłum defilujący w równych szeregach przed zgromadzonymi na trybunie dygnitarzami, niosący flagi, ogromne portrety przywódców i transparenty z hasłami, stanowił «znak firmowy» sowieckiego komunizmu. (...) Z pewnością też ceremoniał pochodu stanowił najbardziej barwniejszy i najbardziej widowiskowy rys peerelowskiej obrzędowości” (Osęka 2007: 125). Oczywiście Marsz Niepodległości i Razem dla Niepodległej znacząco różnią się od pierwszomajowych pochodów. Mniej w nich elementów teatralnych, nie ma przygotowanych prezentacji poszczególnych grup zawodowych, zakładów pracy etc. Nie ma trybuny honorowej, zwartego szyku maszerujących. Są oczywiście flagi, transparenty, portrety, okrzyki i śpiewy (por. Osęka 2007: 132 i nast.). Chodzi jednak o pewne utrwalone wzory społecznej wyobraźni, to one bowiem są podstawowym źródłem symboli, które wykorzystać można w celach perswazyjnych.

Wśród licznych wartości, do których mówca może odwoływać się, by poruszyć słuchaczy, Arystoteles wymienia m. in.: „szczęście, (...) praworządność, męstwo, rozważę, uzasadnioną dumę, dostojność i inne (...) zalety duchowe” (*Retoryka* 1362b). Właściwie niemal wszystkie pojawiają się w przekazie na temat Marszu Niepodległości.

W teorii retorycznej wskazuje się na figury emotywnie (Lausberg 2002, § 808-851), które opierają się na odegraniu emocji, dzięki kilku sprawdzonym zabiegom, takim jak: *exclamatio*, *evidentia*, *sermocinatio*, *fictio personae*, *expolitio*, *similitudo*, *aversio*. Wszystkie one bazują na zwiększaniu obrazowości przekazu. Dobrze to widać zwłaszcza w zastosowaniu unaocznienia (*evidentia*) – szczegółowego opisu, dzięki któremu mówca umieszcza siebie i słuchaczy w roli naocznych świadków. Mnogość i dokładność detali buduje wiarygodność przekazu. Wdzięcznym materiałem dla takich opisów są zdarzenia, które rozbić można na wiele poszczególnych akcji, np. budowanie miasta, zdobywanie miasta, naturalne katastrofy, uroczystości czy epidemie. Warto tu pamiętać, że podręczniki nie wymagają od mówcy, by szczegóły, jakimi się posługuje, by uczynić słuchaczy naocznym świadkiem, były prawdziwe. Wystarczy, by były prawdopodobne.

Jeśli spróbujemy przenieść retoryczne figury słów na język obrazu, to na przykład szybki montaż, następujące po sobie obrazy maszerujących ludzi, przemieszczającego się tłumu uznać można za typowy izokolon – a więc figurę polegającą na zestawieniu krótkich, równych sobie zdań. Retorzy zalecali użycie czasu teraźniejszego, okoliczników miejsca, mowy niezależnej skierowanej do osób znajdujących się w danej sytuacji albo przytoczenie prowadzonych przez nie rozmów. Obraz również pełni te funkcje. Zbliżenie na pomnik Dmowskiego, szerokie ujęcie ulicy Marszałkowskiej czy Agrykoli – zastępują okoliczniki miejsca. Główną funkcją obrazu jest unaocznienie. Widz ma nieustannie odnosić wrażenie, że widzi wszystko tak, jakby tam był. W materiale 2. zabiegiem dodatkowo wzmacniającym wrażenie prawdziwości i aktualności przekazu jest dźwięk – okrzyk przerażenia kobiety, która obserwuje nagrywaną scenę. Powtórzenie tego dźwięku – okrzyku i szlochu – ma na celu wzmocnienie emocjonalnego przekazu: to wydarzenie budzi lęk.

O prymarnej roli emocji w analizowanych przykładach świadczą także utwory muzyczne wykorzystane w roli podkładu. Tu najbardziej wymownym przykładem jest muzyka użyta przez twórców zaproszenia na Marsz Niepodległości. Są to bowiem utwory wytwórni Two Steps From Hell, produkującej tzw. muzykę epicką (*epic music*), używaną w trailerach, grach komputerowych, czy programach telewizyjnych. Jest to specyficzny rodzaj muzyki, której głównym celem jest pobudzenie i zintensyfikowanie emocji odbiorców. Siłę jej oddziaływania dobrze oddają żartobliwe komentarze zamieszczone pod jednym z nagrań: „puszczałem to mojemu kotu. Teraz jest lwem”; „Mój zółw tego słuchał. Teraz jest smokiem!”. Jeden z wykorzystanych w materiale 1. utworów, „Heart of Courage”, w czasie EURO 2012 towarzyszył wyjściu zawodników na boisko. Dopiero po nim odgrywane były hymny narodowe. Utwór ten wykorzystywany jest także niezwykle często przez twórców różnych filmów na YouTube, pojawia się też m.in. w materiałach poświęconych polskiej husarii. Ponieważ zaś można wskazać na szereg zapożyczeń i inspiracji pomiędzy twórcami zapraszającymi na Marsz Niepodległości i twórcami materiałów o bohaterskiej historii Polski – zasadne jest założenie, że odbiorcami obu tych rodzajów filmów są często te same grupy. Inną rolę pełnią dźwięki wykorzystane w pozostałych materiałach. Zaproszenie na Kolorową Niepodległą również wykorzystuje siłę emocjonalnych dźwięków, tym razem są to jednak wspomniane wcześniej okrzyki przerażenia i płacz. Muzyka, która pojawia się później jest dwojakiego rodzaju – słychać rytm bębenków, na których grają uczestnicy, a później pojawia się tzw. muzyka klubowa, skierowana raczej do sprofilowanego odbiorcy, nie w pełni czytelna czy przyjemna dla wszystkich. Tu warto wspomnieć, że również w części filmów przygotowanych przez pravicowców pojawia się patriotyczny rap czy heavy metal. Zaproszenie na marsz

prezydencki korzysta z jeszcze innego gatunku. W tle słyszymy muzykę klasyczną – fragmenty „Fantazji polskiej” Ignacego Paderewskiego. Utwór jest dobrany do okoliczności i postaci pojawiających się w zaproszeniu, buduje wrażenie wagi i podniosłości, ale nie wywołuje szczególnie silnych emocji u przeciętnego polskiego odbiorcy.

Sposób przekazu w analizowanych materiałach niewątpliwie połączyć należy ze stylem wysokim. Styl wysoki tradycyjnie zalecany był w sytuacji, gdy mówca chciał przede wszystkim wzruszyć słuchaczy, oprzeć sukces swego wystąpienia na wywołaniu emocji. „Pouczanie i dowodzenie jest koniecznym elementem wypowiedzi, zabawianie ma sprawić słuchaczowi przyjemność, wzruszenie zaś – zapewnić mówcy zwycięstwo” (Górski 2010: 81). Jest to niezwykle silnie oddziałujący styl, a jego możliwości częściowo opisują nazwy, jakimi go określano. Mówiono bowiem o stylu wzniosłym, gwałtownym, ozdobnym, płomiennym, żarliwym, uroczystym, bogatym etc. „Zadaniem tego rodzaju wymowy jest wpływanie na umysły i uczucia słuchaczy; rozmówca stara się wtargnąć lub wkraść nasze myśli, zaszcześcić nowe poglądy, usunąć zakorzenione. Takie mogą być rezultaty posługiwania się tym stylem wymowy” (Górski 2010: 175, por. Ciceron, *Mówca* XXVIII 97). Dlatego też użycie tego stylu obwarowane było pewnymi ograniczeniami, związanymi z pozycją społeczną mówcy i słuchaczy. Decydująca była też liczba odbiorców: „Ponieważ zaś zgromadzenie ludowe jawi się jako największa, że tak powiem, scena mówcy, dzieje się tak, że zupełnie naturalnie przechodzimy do bardziej kunsztownego sposobu mówienia. Tłum ma bowiem taką jakąś siłę, że jak fletnista bez swego fletu nie potrafi grać, tak też mówca, gdy nie ma wielu słuchaczy, nie potrafi dobrze przemawiać” (Ciceron, *O mówcy* II 337-339). Najważniejsze było jednak kryterium tematu. Przedmiotem takiej mowy może być tylko to, co wyjątkowe, ważne, wzniosłe, wspiane. Przy czym warto pamiętać, że o stylu decydował tak naprawdę splot okoliczności. „Podniosłość wypowiedzi wynika przede wszystkim z tematyki, następnie z wagi użytych słów i figur, na trzecim miejscu zaś z gwałtownego rytmu” – tłumaczył Jakub Górski (2010: 185). A zatem środki – w analizowanym przypadku słowa czy obrazy – mogą być te same, ale ich kontekst i sposób wykorzystania decyduje o stylu. Zastanówmy się nad konkretnym przykładem – oto mamy scenę formowania blokady przez policję. Ten sam obraz może być elementem stylu prostego, gdy na przykład prezentowany jest na wykładzie na temat działań prewencyjnych policji, lub stylu podniosłego, gdy występuje w szybko zmieniającej się sekwencji kontrastowych obrazów: spokojnie idących ludzi i narastającej liczby policji, wszystkiemu zaś towarzyszy intensywna muzyka. Sytuacyjność retoryki, dopasowanie przekazu do konkretnego momentu (tematu, miejsca, słuchaczy) i budowanie jego znaczenia w tej konkretnej sytuacji jest kluczem do odczytania i interpretacji analizowanych mate-

riałów. O tym samym zresztą pisze Cynceron, gdy tłumaczy, jakie uczucia możemy wzbudzać. Wymienia: miłość, nienawiść, gniew, zazdrość, współczucie, nadzieję, radość, strach i zaznacza: „przy pomocy tych samych środków (podkr. AK) nauczymy się wzbudzać nienawiść do innych, a od tych, których racji bronimy, ją odwracać” (Cynceron, *O mówcy* II 206).

Gdy Cynceron opisuje siłę wzniosłego stylu, który sprawił, że wymowa jest tak ceniona w państwie, porównuje mowę w tym stylu do „potężnej, z szumem toczącej się rzeki” (*Mówca* XXVIII 97). To samo porównanie odnieść możemy do obrazów marszu, jakie wykorzystują twórcy materiału 1. Metafora płynącej rzeki, jej siła mająca swe źródło w ogromie i ruchu – to obraz, który dobrze pokazuje swoistą synestezję retorycznych środków budzących emocje. Najskuteczniejsze są te, które sięgają do archetypicznych obrazów zakorzenionych w ludzkiej psychice. Tak jak przemierzający ulicę gęsty tłum może przypominać rzekę, bo jest tak samo poruszający się, rozległy i potężny, tak i porywająca mowa, która budzi najwyższe emocje dzięki bogactwu użytych środków, może przypominać potęgę pędzącej wody.

Choć w stylu podniosłym może zostać wykorzystanych większość figur, szczególnie wartość mają tu wszelkiego rodzaju zestawienia i nagromadzenia – zwłaszcza przykładów i podobieństw. Amplifikacja uznawana jest przez Cyncerona za najwyższej cenioną umiejętność (*O mówcy* III, 104).

Niezwykła wrażliwość tłumy na rytm podkreślana była zarówno przez teoretyków retoryki (Cynceron, *Mówca* XLVIII, 195), jak i psychologów tłumy (Le Bon 1994). Obecnie zaś z powodzeniem wykorzystywana jest przez twórców muzyki epickiej. Rytm może objawiać się na wiele sposobów – marszowy krok jest rytmem, skandowane okrzyki, rytmicznie zmieniające się obrazy, żywy rytm wybijały na bębenkach trzymany przez uczestników Kolorowej Niepodległej.

Antonina Kłoskowska opisując naród jako wspólnotę wyobrażoną, wprowadza pojęcie kulturyzacji, a więc procesu uczenia się odczytywania wspólnych symboli, które wyrażają wartości i kulturę danego narodu (Kłoskowska 1996: 108). To właśnie kulturyzacja czyni możliwym posłużenie się kodami intertekstualnymi, które w analizowanych filmach są jednym z kluczowych elementów strategii perswazyjnej. Kadr pokazujący siedzące na ramionach ojca roześmiane dziecko w hełmie przepasanym białą-czerwoną wstążeczką poza oczywistym urokiem sceny, odwołuje się niewątpliwie do dobrze znanego obrazu – pomnika Małego Powstańca. Pomnik, będący wyrazem pamięci o harcerzach, którzy zginęli, pełniąc służbę w powstaniu warszawskim, przedstawia małego chłopca w za dużym na niego hełmie. Powstanie warszawskie zajmuje bardzo ważne miejsce w prawicowych narracjach historycznych, jest istotnym elementem mitu polskości, o którą trzeba walczyć i poświęcać jej życie.

Analizowane materiały dobrze realizują uwagi George'a Campbella (2012) dotyczące skutecznego przekazu. Natychmiastowy efekt przynosi bowiem wzbudzenie w słuchaczu emocji, uczucia, które w jednej chwili pozwoli mu zrozumieć punkt widzenia mówcy i jednocześnie od razu się z nim zgodzić. „Faworyzowanymi wartościami są więc mniej jasność i czystość języka, a bardziej jego żywość, jego zdolność do energicznego przekazania audytorium poczucia oczywistości, które mówca uznaje za podzielane przez siebie oraz słuchaczy i które chce rozciągnąć na inne argumenty” (Meyer 2010: 231). Pojęcie oczywistości, które zdomowało się w języku polskiej polityki, oddaje w pewnym stopniu istotę politycznej perswazji – głównym celem jest przecież zawsze narzucenie własnej definicji sytuacji.

Campbell (2012: 98-107) wskazuje na siedem szczególnych okoliczności, które wywierają znaczący wpływ na emocje. Gdy chcemy sformułować skuteczny perswazyjnie przekaz, musimy wziąć je pod uwagę. Pierwszym z nich jest prawdopodobieństwo (*probability*), a więc pytanie, jakie stawia sobie słuchacz: na ile możliwe jest to, o czym mówimy. Jeśli w materiale 2. pojawia się groźba, że faszyci opanują stolicę – czy jest to prawdopodobne, czy tak może się stać? Skoro w tym roku te same środowiska zapraszają na marsz – stopień prawdopodobieństwa zdaje się wysoki. Dodatkowo – i tu dochodzimy do drugiego warunku: wiarygodności (*plausibility*) – prawdopodobieństwo to wzmacniane jest poprzez kompozycję materiału. Wymownym czarnym planszom z kategorycznymi wyjaśnieniami, towarzyszą ilustracje wizualne i dźwiękowe: okrzyki przerażenia, grupki agresywnych skinheadów, ludzie uciekający z małym dzieckiem. Wiarygodność (*plausibility*) zatem to prawdopodobieństwo wynikające już raczej z konstrukcji samego przekazu. Ważność, bliskość w czasie i miejscu – to kolejne warunki, jakie musi brać pod uwagę przekaz perswazyjny. Ważność wynika z możliwych konsekwencji. Jeśli cięcia w budżecie państwa nie dotkną mnie osobiście, niewiele mnie obchodzi. Jeśli mieszkam w Wałbrzychu, gdzie nie są planowane żadne prawicowe marsze niepodległościowe, to przekaz pokazujący, czym grozi taki marsz odbiorę inaczej, niż gdybym mieszkał przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie i tam parkowałbym mój nowy samochód. Silniejsze emocje wzbudza coś, co właśnie ma się zdarzyć lub zdarzyło się niedawno niż coś, co miało miejsce przed laty lub nastąpi w bliżej nie określonej przyszłości. Generalnie także o wiele łatwiej jest wywołać u odbiorców żywiołowe odczucia, gdy mówimy o czymś, co bliskie jest ich codziennym troskom. Jeśli mowa o konsekwencjach, to tych dla konkretnego człowieka. Faszyzm jako zło dla całej ludzkości jest zgoła czymś innym niż faszyzm, który grozi pobiciem mojego syna. Wciąż powraca zatem zagadnienie sytuacyjności retoryki, dostosowania emocjonalnego przekazu do tematu, sytuacji i odbiorcy.

Problem emocjonalnej odpowiedzi publiczności wielokrotnie pojawiał się w badaniach nad retoryką (Fortenbaugh 1975; Jasinski 2001: 421-429). Okazuje się, że określenie jej jako nieracjonalnej, pozbawionej logiki, jest nie końca słuszne. Gdy bowiem uwzględnimy wszystkie elementy składające się na sytuację retoryczną, okazuje się, że emocjonalna odpowiedź odbiorców jest w pełni racjonalna. Warunki, na które wskazuje Campbell, uruchamiają w głowie odbiorcy racjonalne rozumowanie. Coś zagraża mnie i mojej rodzinie, to coś nastąpi za chwilę tuż obok mojego domu a moja obecność i mój protest może temu zapobiec, więc zaczynam działać. Trudno uznać to za irracjonalne postępowanie. Dlatego ważnym zabiegiem retorycznym wykorzystywanym przez autorów filmu jest pokazanie uczestników wydarzenia jako zwyczajnych ludzi, „takich jak ty”. W materiale 1. mamy więc powracające obrazy rodziców z małymi dziećmi w wózku, chłopca niesionego na ramionach ojca, starszego mężczyznę na wózku inwalidzkim, par młodych ludzi. W materiale 2. również wykorzystywany jest ten zabieg, a dodatkowo o różnorodności uczestników świadczą fragmenty wypowiedzi osób publicznych – polityków czy artystów. Widok różnorodnego tłumu pojawia się jedynie w czołówce zaproszenia na marsz Razem dla Niepodległej. Dzieje się tak z prostego powodu – w obydwu wcześniejszych przypadkach zaproszenie dotyczyło wydarzenia cyklicznego, można więc było się posłużyć nagraniami z poprzednich lat, marsz prezydencki to nowa inicjatywa. Dlatego tu w miejsce tłumów wykorzystano autorytety. Jako pierwszy w zaproszeniu pojawia się aktor Daniel Olbrychski, który mówi o zasługach marszałka Piłsudskiego. Skąd taki wybór osoby? Otóż jedną z ostatnich ról, w jakie wcielił się aktor była postać Józefa Piłsudskiego w filmie „1920 Bitwa Warszawska” (reż. J. Hoffman 2011). Tu znów pojawia się intertekstualność, posługiwanie się kodem semiotycznym czytelnym dla danej grupy społecznej. Jako następna w zaproszeniu pojawia się piosenkarka Anna Maria Jopek, która pod pomnikiem Ignacego Paderewskiego – kompozytora i pianisty, pierwszego premiera i ministra spraw zagranicznych odrodzonej Polski mówi o inspiracji, jaką jest dla polskich artystów jego patriotyczne zaangażowanie. W końcowych ujęciach prezydent Bronisław Komorowski, stojąc przed statua Józefa Piłsudskiego, zaprasza na marsz.

Emocje odbiorców budzą także bezpośrednie zwroty. W dwóch pierwszych materiałach pojawiają się apele: „Pamiętaj o bohaterach”; „to Twój dzień niepodległości”; „powiedz stop faszyzmowi”. W materiale 3. dominuje liczba mnoga: my. My mamy iść, my mamy świętować. Uderzające jest też akcentowanie powinności. Kilkakrotnie pojawia się sformułowanie: powinniśmy, winniśmy, musimy.

Paralele historyczne występujące w dużej liczbie w materiałach zapraszających na Marsz Niepodległości wiążą się ze wspomnianą wcześniej intertekstualnością. Jest to ważne pojęcie w analizie dyskursu rozumianego jako praktyka społeczna,

związaną z konfliktami i sporami w danej grupie (Fairclough 1989: 17-27). Użyte słowa, postaci, symbole pełnią funkcję znaków, odsyłają do czegoś innego. Dziecko przypomina Małego Powstańca, powiewające flagi niesione przez współczesnych młodych patriotów przypominają skrzydła bohaterskiej i niezwycięzonej husarii. Można właściwie mówić o dwóch typach intertekstualności. W pierwszym przypadku chodzi o nawiązania do innych filmów poświęconych Marszowi Niepodległości – autorzy wykorzystują pojedyncze kadry czy ujęcia, zarówno z wcześniejszych lat, jak i z ostatnich manifestacji. Uznane za wyjątkowo atrakcyjne ujęcie może powtarzać się przez kilka lat w różnych filmikach, przy czym nie jest opisywane jako zdjęcie archiwalne.. Jeśli w 2010 roku jakiś ojciec szedł z małym dzieckiem na rękę, to w 2012 roku może być to wykorzystane jako perswazyjny obraz sugerujący, że na marszu jest bezpiecznie. Jeśli w którymś roku udało się zrobić porywające zdjęcie z niesienia kilkunastometrowej flagi, zaczyna ono funkcjonować na zasadzie symbolu. Podobnie ujęcia biegnących z pałkami skinheadów umieszczone w materiale 2. – nie ma znaczenia, kiedy i gdzie zrobione zostały zdjęcia, najważniejsze, że pokazują przerażające, prawdziwe oblicze uczestników Marszu Niepodległości. Analizowane filmy nie mają charakteru filmów dokumentalnych, choć niewątpliwie są w pewnym stopniu na takie stylizowane. Służy to jednak budowaniu wrażenia prawdziwości przekazu, a co za tym idzie – niepodważalności racji.

Drugi rodzaj intertekstualności to cytaty z filmów fabularnych. Pojawiają się one w materiałach dotyczących Marszu Niepodległości. Ich autorzy sięgają najczęściej po fragmenty filmów poświęconych polskiemu podziemiu niepodległościowemu i zbrodniom komunistycznym – pojawiają się postaci gen. Fieldorfa Nila, rotmistrza Pileckiego, ks. Jerzego Popiełuszki. Często wykorzystywany jest także rosyjski film „Rok 1612” (2007, reż. W. Chotinenko). To akurat źródło dobrze pokazuje, że używane sceny traktowane są czysto instrumentalnie, jako obrazki, którym dopiero kontekst nadaje znaczenie. „Rok 1612” opowiadający o czasach Wielkiej Smuty w Rosji w roli czarnych charakterów obsadza Polaków, zawiera jednak wyjątkowo widowiskowe sceny walki polskiej husarii. I te właśnie sceny cieszą się popularnością wśród polskich prawicowych twórców na YouTube. W niektórych filmach pojawiają się także reprodukcje obrazów pokazujących ważne historyczne wydarzenia.

Przekaz werbalny nie jest przedmiotem analizy w niniejszym szkicu, warto jednak zwrócić uwagę na pojawiające się w każdym z materiałów słowa-klucze: w zaproszeniu na marsz prezydencki jest to powtarzane słowo „razem”, w materiale na temat Kolorowej Niepodległej powraca słowo „fasyzm”, w filmiku o Marszu Niepodległości słowo-klucz to „Wielka Polska”.

3. Radość, duma, lęk i sprzeciw – istota Święta Niepodległości

Co jest celem perswazyjnym analizowanych filmów? Czy cele te są tożsame z celami wydarzeń, na które zapraszają? W materiale 1. chodzi o przekonanie odbiorców, że to, co pokazano w telewizji, jest nieprawdą i manipulacją. Media robią wszystko, by zakłamać rzeczywistość, marsz nie jest pretekstem do bójek, uczestniczą w nim ludzie tacy jak ty, więc chodź z nami, poznasz prawdę. W jednym z filmów w niezwykle dosadny sposób przedstawiono widza TVN i czytelnika „Gazety Wyborczej” jako człowieka bezwolnego, pozbawionego możliwości myślenia, kogoś w rodzaju medialnego zombi. Zapraszając na marsz, film pokazuje się go jako wyjątkowe wydarzenie, o wielkiej doniosłości, coś wielkiego i wspaniałego. Udział w takim zgromadzeniu powinien stać się pragnieniem odbiorców, a jednocześnie mogą to traktować jako akt odwagi, deklarację polskości i patriotyzmu.

W drugim materiale celem jest pokazanie Marszu Niepodległości jako inicjatywy groźnej i faszystowskiej, opartej na przemocy i dyskryminacji, podczas gdy większość normalnych ludzi chce żyć w kraju, w którym szanujemy inne poglądy i postawy. Nie ulega wątpliwości, że materiał 2. różni się od dwóch pozostałych przykładów. Jest najdłuższy (ponad 10 min.), w większości składa się z dość chaotycznie zmontowanych (lub raczej – mających sprawić wrażenie chaosu) ujęć z wiecu. Najsilniej nasycone środkami retorycznymi są początek i koniec filmu. Celem trzeciego materiału jest pokazanie, że możliwe jest wspólne świętowanie. Jednocześnie chodzi o budowanie roli prezydenta jako instytucji łączącej wszystkich obywateli, więc film nie jest tylko zaproszeniem, ale służy też podnoszeniu wagi i prestiżu urzędu Prezydenta.

Dla zrozumienia sytuacji retorycznej, w której powstają analizowane materiały, konieczne jest zrozumienie istoty sporu, zasadniczych różnic dzielących poszczególne środowiska. Z tego wynikają bowiem zarówno role przyjmowane przez nadawców komunikatów i organizatorów wydarzeń, jak i tożsamości zbiorowe uczestników wydarzeń. Mamy tu zatem do czynienia z trzema definicjami patriotyzmu: patriotyzm to duma z Polski, walka o silną Polskę; patriotyzm to otwartość, radość, demokracja; patriotyzm to wspólnota, duma, radość, odpowiedzialność. Jak widać, definicje te nie wykluczają się. Aby opisać charakter konfliktu pomiędzy manifestującymi swój patriotyzm na Marszu Niepodległości i na marszu Razem dla Niepodległej, warto sięgnąć do wyjaśnień Cyncerona na temat najczęstszych przyczyn sporu. Generalnie ludzie spierają się o to, co jest najbardziej użyteczne. Kiedy zaś jest to oczywiste, spór zaczyna koncentrować się na tym, czy głównym celem powinien być pożytek czy szacunek. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że diagnoza ta odpowiada również linii podziału, jaka przecina pol-

ską scenę polityczną i dyskusje toczące się wokół III i IV Rzeczypospolitej, czy głębiej jeszcze różnicom między pozytywistyczną (czy pragmatyczną) a romantyczną wizją polskości.

...Spirają się o to, czy należy mieć na względzie to, co godne szacunku, czy to co pożyteczne. Obydwie te wartości często wydają się sprzeczne ze sobą: ten, kto broni pożytku, będzie wymieniał zalety pokoju, bogactwa, władzy, dochodów, obrony wojskowej i innych rzeczy, których wartość mierzymy ich użytecznością, wymieni też wady ich przeciwieństw. Kto zaś nakłania słuchaczy do tego, co godne szacunku, zbierze przykłady czynów przodków, dokonanych chwalebnie mimo zagrożenia, będzie też wynosił nieśmiertelną pamięć o nich u potomnych; będzie przekonywał, że pożytek jest pochodną chwały i zawsze jest związany z szacunkiem. (Cyceron, *O mówcy* II, 335-336)

Te dwie ścieżki znajdujemy w obydwu zaproszeniach. „Cześć i chwała bohaterom” – to wielokrotnie skandowany okrzyk przez uczestników Marszu Niepodległości. Cieszymy się pokojem, niepodległością i razem wypracowujemy nasze bogactwo – tak można byłoby sparafrazować przekaz prezydenckiego zaproszenia.

Jak się wydaje kluczem do zrozumienia retorycznego wymiaru samych wydarzeń, jak również perswazyjnej formy wideo relacji są emocje. Tradycyjnie w teorii retorycznej rozważano emocje, jakich doświadcza mówca, uczucia związane z samym tematem i wreszcie emocje odczuwane przez słuchaczy lub te, które mówca pragnie w nich wzbudzić. W analizowanych materiałach na plan pierwszy wysuwają się te ostatnie. Już Arystoteles zauważał, że to młodzi ludzie najszybciej ulegają emocjonalnemu pobudzeniu. Wśród młodych uczestników Marszu Niepodległości są kibice, którzy z zasady nie lubią policji, ale nie mają nic przeciwko „zadymie”, są radykałowie, dla których pokaz siły jest wartością samą w sobie, są grupy przekonane o tym, że w kraju dzieje się bardzo źle, władzę sprawują niewłaściwi ludzie, a „media głównego nurtu” propagują wartości sprzeczne z polskością i antypolskie postawy. Silne emocje wynikają też z politycznego zaangażowania uczestników. Marsz jest traktowany przez opozycyjnych polityków jako antyrządowy pokaz. Istotą marszu (i wszystkich jego wspomnianych wcześniej źródeł czy inspiracji historyczno-kulturowych) jest demonstracja. Wielki marsz jest wielkim znakiem. Traktowanie Marszu Niepodległości jako działania opozycyjnego w jakimś stopniu może wiązać się także z tradycją nielegalnego świętowania sprzed 1989 roku, kiedy 11 listopada nie był świętem państwowym.

Na to naturalne ożywienie emocjonalne stanowiące psychologiczną bazę omawianej sytuacji retorycznej nakładają się perswazyjne działania twórców relacji z marszu. Budzeniu bardzo konkretnych emocji służą relacje telewizyjne – kanały informacyjne świadomie, zgodnie z prawami rynku medialnego, „podgrzewają” atmosferę. Pierwsze godziny to nieustanne oczekiwanie, co się wydarzy. Relacje reporterskie budują napięcie. Potem koncentrują się na zamieszkach. W marszu

uczestniczą różni ludzie, w telewizji widzimy przede wszystkim kiboli, marsz to spokojnie idący tłum, w telewizji widzimy tylko grupę odpalającą race. Często są także zdjęcia z helikoptera, które budują grozę – widać wtedy tylko dym, policyjne światła i gęstniejący tłum. Powtarzanie tych samych ujęć trudno z całą stanowczością potraktować jako figurę retoryczną, często nie jest to bowiem celowe działanie, a konieczność wynikająca z niewielkiego wyboru materiału, z drugiej jednak strony nieprzypadkowo chyba powtarzane są najbardziej dramatyczne ujęcia. Budzenie emocji widzów to jak się wydaje główny cel, jaki postawili przed sobą autorzy materiałów 1. i 2. i to on zdecydował o takiej a nie innej kompozycji filmów.

Dzisiejsze demonstracje są coraz częściej demonstracjami cyfrowymi. Jak pokazują badania dotyczące zaangażowania obywatelskiego (Stark, Paravel 2008), Internet może służyć do poszukiwania informacji, dyskusji online i wreszcie politycznej aktywności online. Serwis YouTube i analizowane w niniejszym artykule materiały są przykładem połączenia wszystkich tych elementów. Po pierwsze, filmy te mogą mieć charakter informacyjny dla kogoś, kto chce się czegoś o marszu dowiedzieć. Po drugie – komentarze zamieszczane pod filmami to klasyczne polityczne dyskusje. Po trzecie wreszcie – przygotowanie takiego filmu-zaproszenia jest konkretną działalnością publiczną. Obchody 11 listopada są dobrym przykładem wydarzenia, w którym uczestniczą ci, którzy na co dzień polityką się nie zajmują, co zgodne jest z ujęciem Jacques Rancière, który tłumaczy, że polityka jest

konfiguracją specyficznej przestrzeni, podziałem szczególnej sfery doświadczenia, przedmiotów traktowanych jako wspólne i istotnych dla podejmowania wspólnej decyzji... Polityka pojawia się zatem wówczas, gdy ci, którzy «nie mają» czasu, znajdują czas niezbędny by zapełnić przestrzeń wspólną i pokazać, że ich usta emitują również mowę mówiącą o tym, co wspólne. (Rancière 2012: 730)

Doświadczenie wspólnoty w marszu, a później wspólnoty przy oglądaniu relacji na YouTube to silnie perswazyjny wymiar tej wizualności.

Artykuł pokazuje, w jakich warunkach współczesny autor buduje perswazyjny komunikat, jak tworzy swoją medialną mowę, w której przekonuje odbiorców, by przyłączyli się do proponowanego przez niego działania. Wideo zamieszczone na YouTube porównać można do wielkich mów generałów zagrzewających żołnierzy do bitwy. Zastanówmy się zatem, jakimi środkami dysponował na przykład Napoleon przemawiający do swoich legionistów, a jakimi autor wideo zachęcającego do udziału w Marszu Niepodległości, ponieważ porównanie to pozwoli nam uchwycić kluczowe wymiary sytuacji retorycznej, z jaką mamy do czynienia. W obydwu sytuacjach naturalne wydaje się odwołanie do ethos i pathos. Napoleon posługiwał się słowem. Współczesny autor ma do dyspozycji słowo, obraz, dźwięk, montaż. Napoleon był podziwianym i ukochanym wodzem. Współczesny autor jest

anonimowym internautą ukrytym pod pseudonimem. Napoleona słuchali żołnierze, stojąc w pełnym słońcu lub w strugach deszczu, często zmęczeni, głodni, ranni, innym razem pełni entuzjazmu. Zawsze świadomi, że to, o czym on mówi, oni będą sami robić – własnymi bagnietami. „Mowa” współczesnego autora trafia nie wiadomo do kogo. Do otyłego trzydziestolatka z piwem w ręku, który po powrocie z pracy musi trochę odpocząć, do siedemnastolatka, który czekając na wizytę u dermatologa z nudów szpera po Internecie, do młodej dziewczyny, której chłopak był na tym marszu i teraz ona chce zobaczyć, jak to wyglądało i czy pójść z nim na to w tym roku.

Te okoliczności tłumaczą, dlaczego emocje, w teorii retorycznej zalecane jako środek pomocniczy perswazji (Korolko 1990: 73), w analizowanych przekazach wizualnych stają się podstawowym narzędziem. Autor, nie wiedząc dokładnie, do kogo trafia ze swoim przekazem, jest jednak świadomy kilku cech dwojego odbiorcy. Wynikają one z opisanego na początku charakteru współczesnego politycznego sporu oraz specyfiki Internetu jako forum debaty. Możemy zatem założyć, że widz – uczestnik współczesnej kultury – jest przyzwyczajony do emocji związanych z obrazem, potrzebuje poczucia wspólnoty i jasnych wyznaczników, które pozwolą mu się zidentyfikować z daną grupą. Jest także przyzwyczajony do intertekstualności, bo to na niej w dużej mierze oparta jest kultura popularna. Dostosowanie się do odbiorców jest jednym z kluczowych wymogów powodzenia perswazji. Analizowane materiały zawierają jednostronny przekaz perswazyjny, implikowany odbiorca podziela poglądy autora. Autorzy wideo opierają swoją emocjonalną perswazję na potencjale, jaki tkwi w samym wydarzeniu, na które zapraszają – nie mówią, czym jest patriotyzm i dlaczego trzeba być patriotą, pewne sprawy uznają za oczywiste i po prostu odwołują się do tych uczuć i emocji, których doświadczają ludzie idący w marszu.

Źródła

- 1) (Marsz Niepodległości): <http://niepodlegli.net/o-marszu/> (dostęp 28.07.2013)
- 2) (Kolorowa Niepodległa): <http://www.krytykapolityczna.pl/Zaproszenia/Warszawa11listopada-KolorowaNiepodlegla/menuid-34.html> (dostęp 28.07.2013)
- 3) materiał 1: 11-11-2012 Marsz Niepodległości, <http://www.youtube.com/watch?v=1UcvZDs-GjGk&NR=1&feature=endscreen>, opublikowano 07.07.2012 (dostęp 01.07.2013)
- 4) materiał 2: 11.11.11 Blokada Marszu Nacjonalistów / 11 listopada 2011 Warszawa, <http://www.youtube.com/watch?v=9aamZ9fgOaU>, opublikowano 16.09.2012 (dostęp 01.07.2013)
- 5) materiał 3: „Razem dla Niepodległej”, http://www.youtube.com/watch?v=Glc34W_12VM, opublikowano 8.11.2012 (dostęp 01.07.2013)

Bibliografia

Alexander Jeffrey C.

(2011) *Performative Revolution in Egypt: An Essay in Cultural Power*, New York, Bloomsbury Academic.

Althoff Gerd

(2011) *Potęga rytuału. Symbolika władzy w średniowieczu*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.

Arystoteles

(wyd. 2001) *Retoryka*, tłum. Henryk Podbielski. W: idem, *Dzieła wszystkie*, t. 6, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 302-477.

Burgess Jean, Green Johsua

(2011) *YouTube. Wideo online a kultura uczestnictwa*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.

Campbell George

(2012 (1776)) *The Philosophy of Rhetoric*, Forgotten Books.

Cislaru Georgeta

(2012) *Emotions as a Rhetorical Tool in Political Discourse*. W: M. Załęska (red.), *Rhetoric and Politics. Central/Eastern European Perspectives*, Cambridge, Cambridge Scholars Publishing, s. 107-126.

Cox Robert, Foust Christina R.

(2009) *Social Movement Rhetoric*. W: *SAGE Handbook of Rhetorical Studies*, Sage, London.

Cyceron Marek Tulliusz

(wyd. 2005) *Mówca*. W: *Rzymska krytyka i teoria literatury (wybór)* t. II, oprac. S. Stabryła, Wrocław, Ossolineum-deAgostini, s. 208-227.

Cyceron Marek Tulliusz

(wyd. 2010) *O mówcy*, Kęty, Wydawnictwo Marek Derewiecki.

Drury John, Stott Clifford

(2011) *Contextualising the crowd in contemporary social science*, „Contemporary Social Science: Journal of the Academy of Social Sciences”, vol. 6, s. 275-288.

Fairclough Norman

(1991) *Language and Power*, Longman, London.

Fortenbaugh William

(1975) *Aristotle on emotion: A contribution to philosophical psychology, rhetoric, poetics, politics, and ethics*, New York, Barnes & Noble.

Girard, Monique and David Stark

(2007) *Socio-technologies of Assembly: Sensemaking and Demonstration in Rebuilding Lower Manhattan*. W: David Lazer, Viktor Mayer-Schoenberger (eds) *Governance and Information: The Rewiring of Governing and Deliberation in the 21st Century*, Oxford, Oxford University Press, s. 145-76.

Górski Jakub

(2010(1559)) *De generibus dicendi. O rodzajach wymowy*, Warszawa, Wydawnictwo Neriton.

Jasinski James

(2001) *Sourcebook on Rhetoric. Key Concepts in Contemporary Rhetorical Studies*, London, Sage.

Kłóskowska Antonina

(1996) *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.

Korolko Mirosław

(1990) *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa, Wiedza Powszechna.

Lausberg Heinrich

(2002) *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, Bydgoszcz, Wydawnictwo Homini.

Le Bon Gustaw

(1994) *Psychologia tłumy*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.

Meyer Michel, Carrilho Manuel Maria, Timmermas Benoit

(2010) *Historia retoryki od Greków do dziś*, Warszawa, Wydawnictwo Aletheia.

Mills C. Wright

(2007) *Wyobraźnia socjologiczna*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.

Neville Fergus, Reicher Stephen

(2011) *The experience of collective participation: shared identity, relatedness and emotionality*, „Contemporary Social Science: Journal of the Academy of Social Sciences”, vol. 6, 377-396.

Oseka Piotr

(2007) *Rytuały stalinizmu. Oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944-1956*, Warszawa, Wydawnictwo Trio.

Rancière Jacques

(2012) *Estetyka jako polityka*, w: *Antropologia kultury wizualnej. Zagadnienia i wybór tekstów*, oprac. I. Kurz, P. Kwiatkowska, Ł. Zaremba, Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 727-738.

Reiss Matthias ed.

(2007) *The Street as Stage: Protest Marches and Public Rallies since the Nineteenth Century*, Oxford, Oxford University Press.

Rose Gilian

(2010) *Interpretacja materiałów wizualnych. Krytyczna metodologia badań nad wizualnością*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.

Stark David, Paravel Verena

(2008) *PowerPoint in Public: Digital Technologies and the New Morphology of Demonstration*, „Theory Culture Society”, vol. 25, s. 30-55.

Turner Victor, Turner Edith L.B.

(2009) *Obraz i pielgrzymka w kulturze chrześcijańskiej*, Kraków, Wydawnictwo UJ.

Visual rhetoric in disputes

The paper presents an analysis of two types of visual persuasion: a march, i.e. collective action, and several video invitations for a rally from the YouTube channel. The tools used by the authors of the videos concerning the March of Independence, the Colorful Independent and the march Together for the Independent are juxtaposed with classical devices used in the rhetorical high style. Stimulating audience emotions and intertextuality are the two main strategies implemented in these persuasive messages.

Key words: visual rhetoric, The Independence Day, emotions, persuasion, rhetorical styles.

Marcin Styszyński

*Zakład Arabistyki i Islamistyki, Katedra Studiów Azjatyckich
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*

ŚRODKI RETORYCZNE W EMOCJONALIZACJI KONFLIKTU SYRYJSKIEGO

Niniejszy artykuł poświęcony jest analizie sposobów emocjonalizacji dyskursu polityczno-religijnego, konstruowanego wg. zasad retoryki arabskiej, a dotyczącego konfliktu syryjskiego. Debata religijna stała się sposobem na zdefiniowanie różnych stron konfliktu syryjskiego, zwłaszcza obozu sunnickiego walczącego z reżimem prezydenta Al-Asada oraz obozu szyickiego wspierającego obecne władze syryjskie. Spór przebiega przede wszystkim między czołowymi teologami muzułmańskimi: sunnickim duchownym Jusufem al-Qaradawim oraz szyickim przywódcą organizacji Hezbollah, Hassanem Nasrallahem. Skuteczność dyskursu polityczno-religijnego i umiejętność dotarcia do audytorium wynikają z zastosowania środków retorycznych, takich jak metafory, porównania, wyolbrzymienie, precyzyjne słownictwo czy odpowiednia argumentacja które wzbudzają emocje i mają na celu zaangażowanie słuchaczy.

Słowa kluczowe: retoryka, emocje, debata religijna, Syria, konflikt w Syrii

Nieustający konflikt w Syrii, tragiczne doniesienia o ofiarach cywilnych oraz krwawych starciach między zwolennikami Baszszara al-Asada i rebeliantami wpłynęły na charakter debaty publicznej w świecie arabsko-muzułmańskim, w szczególności na dyskurs religijny, który zaczął akcentować spór na gruncie dwóch naczelnych nurtów w islamie: sunnizmu i szyizmu.

Różnice religijne stały się wiodącą przesłanką definiującą w prosty i jednoznaczny sposób różne strony konfliktu syryjskiego. Alawici¹, z których wywodzi się rodzina Al-Asada, libańskie ugrupowanie Hezbollah² i Iran wspierający reżim syryjski zostają zaliczeni do obozu szyickiego. Środowiska sunnickie obejmują szeroką laicką i religijną opozycję oraz grupy partyzanckie podzielające postulaty rewolucyjne innych krajów tak zwanej Arabskiej Wiosny.

Spór ideologiczny i teologiczny w konflikcie syryjskim przebiega przede wszystkim na linii czołowych teologów muzułmańskich w regionie, między sun-

¹ Alawici należą do jednego z licznych nurtów szyickich w islamie. Odłam odwołuje się do tradycji religijnych i filozoficznych takich jak neoplatonizm, zaratusztrianizm czy chrześcijaństwo. Zob. (Nisan 2002: 114-130).

² Ugrupowanie religijno-polityczne utworzone na fali libańskiej wojny domowej i inwazji izraelskiej na Liban w 1982 roku. Ugrupowanie zakłada wyzwolenie ziem libańskich i palestyńskich spod dominacji izraelskiej i zachodniej, a także wprowadzenie szyickiego modelu politycznego wzorowanego na Iranie. Obecnie Hezbollah stanowi ważną siłę polityczną w Libanie, akcentując swoje związki z władzami w Iranie i Syrii. Zob. Norton 2009.

nickim duchownym Yusufem al-Qaradawim³ i szyickim przywódcą organizacji Hezbollah, Hassanem Nasrallahem⁴.

O znaczeniu dyskursu religijnego w konflikcie syryjskim świadczyć może śmierć czołowego, sunnickiego duchownego syryjskiego, Mohammada al-Bouti wspierającego swoimi kazaniami i dekrétami religijnymi rządu Al-Asada. Kaznodzieja zginął 21 marca 2013 roku w zamachu bombowym przed meczetem w Damaszku⁵.

Debata szybko-sunnicka od samego początku wymagała odpowiednich środków retorycznych pozwalających wpływać na emocje audytorium, a także przekonywać do treści zawartych w przemowach i odezwach przedstawicieli religijnych. W tym miejscu należy odnieść się do współczesnego, praktycznego zastosowania retoryki arabskiej (ar. *balagha*) zdefiniowanej przez klasycznych filologów arabskich w czasach panowania dynastii Abbasydów (750-1250)⁶.

Współczesne studia nad retoryką arabską są dość nowatorską dziedziną, nie cieszącą się tak wielkim powodzeniem jak tradycyjne, zdefiniowane zasady obejmujące przede wszystkim dział literaturoznawstwa i językoznawstwa. Pewnym wyjątkiem jest rozwijający się nurt *hidżadż* (dowodzenie, argumentowanie i perswazja) odnoszący się do różnych środków językowych i technik perswazyjnych zawartych w obszarze komunikacji werbalnej i pozawerbalnej, zwłaszcza w takich dziedzinach jak media, polityka, religia czy marketing (At-Talaba 2008).

Hidżadż nawiązuje do rozmaitych środków retorycznych, takich jak porównanie (ar. *taszbih*), metafora (ar. *madżaz*) czy *maʿani* (znaczenia, semantyka) oraz *dżadal* (dyskusja). Zasada *maʿani* dotyczy jasności i zwięzłości w wyrażaniu myśli, a także dobierania precyzyjnego, dobitnego słownictwa. Równie ważną rolę w procesie argumentacji odgrywa klasyczna koncepcja *dżadal*, polegająca na do-

³ Yusuf al-Qaradawi- ur. w 1962 roku w Egipcie. Jeden z czołowych, wpływowych teologów sunnickich zaangażowanych z bieżące sprawy społeczno-polityczne na Bliskim Wschodzie, zwłaszcza w dobie Arabskiej Wiosny. Al-Qaradawi odbył studia teologiczne na czołowych uniwersytetach sunnickiego islamu, np. Al-Azhar w Egipcie. Jest wykładowcą wielu znanych uczelni jak np. Oxford University czy Qatar University oraz autorem licznych publikacji teologicznych, społecznych i politycznych. Piastuje również funkcję sekretarza Międzynarodowej Unii Uczonych Muzułmańskich, a także prowadzi kaznodziejskie programy telewizyjne, np. program *Asz-Szariʿa wa al-hajat* (Szariat i życie) w stacji Al-Dżazira. Zob. Gräf 2009.

⁴ Hassan Nasrallah – ur. w 1960 roku we wschodnim Bejrucie. Przywódca ugrupowania Hezbollah. Uzyskał cenięnie wśród duchowieństwa szyickiego wykształcenie w ośrodkach teologicznych w irackim Nadżafie i irańskim mieście Kom. Od początku działalności prowadził szeroką działalność kaznodziejską i polityczną, opierając się na aktywności Hezbollahu. Wygłasza cykliczne orędzia publiczne transmitowane przez czołowe stacje telewizyjne i serwisy internetowe związane z nurtem szyickim. Zob. Norton 2009.

⁵ www.aljazeera.com/indepth/2013/03/201332414592444794.html (30.08.2013).

⁶ Szczegółowe zasady retoryki arabskiej zostały omówione w moim artykule, który ukazał się w *Forum Artis Rhetoricae*. No. 3-4 (18-19). Należy zaznaczyć, że studia nad arabską szkołą elokwencji zostały rozwinięte przez takich filologów i literatów jak Abu Usman al-Dżahiz (zm. 869), Ibn Kutajba (zm. 869), Al-Mubarrad (zm. 898), Abu Hilal al-Asakri (zm. 1005) czy Abd al-Kahir al-Dżurdżani (zm. 1078). Współczesny podział retoryki arabskiej to wynik usystematyzowania i ujednolicenia badań literaturoznawczych. Duże znaczenie w tym wypadku odegrały opracowania As-Sakkakiego (zm. 1229) oraz Dija Ibn al-Asira (zm. 1239).

wodzeniu prawdy w oparciu o wiarygodne, szanowane źródła, takie jak Koran, hadisy (przypowieści przypisywane prorokowi Mahometowi), historyczne wydarzenia, cytaty znanych osobistości czy wreszcie ludowe opowieści i luźne, błahe historie krążące w społeczeństwie (Abdul Raof 2006: 295-296).

Powyższe, uwspółcześnione zasady znajdują zastosowanie w toczącym się sporze na temat konfliktu syryjskiego. Zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy reżimu koncentrują się na czterech podstawowych zagadnieniach:

1. Dyskredytacja przeciwnika
2. Gloryfikacja danego obozu politycznego i okazywanie troski zwolennikom.
3. Globalizacja konfliktu.
4. Wywoływanie obaw, strachu i poczucia zagrożenia.

1. Dyskredytacja przeciwnika

Jednoznaczne zarysowanie sporu szyicko-sunnickiego widać w kazaniu Al-Qaradawiego wygłoszonym w głównym meczecie w Katarze 25 listopada 2012 roku. W przemowie poświęconej kwestii izraelsko-palestyńskiej, sytuacji politycznej w Strefie Gazy i wsparciu ze strony innych państw islamskich zawarte jest zdanie oparte na grupie antonimów (ar. tibak): *Maraka bajna hakkin wa batilin, bajna adlin a zulmin, bajna imanin wa kufrin* „To walka między prawdą i fałszem, między sprawiedliwością i tyranią, między pobożnością i niewiarą”; Al-Chorouk, z dn. 25.11.2012: 28)⁷.

Teolog łączy walkę niepodległościową Palestyńczyków z rzekomym wsparciem ze strony Iranu. Jego zdaniem pomoc taka nie istnieje z uwagi na cichy sojusz między władzami w Teheranie i Izraelu. Sposobem na wizerunkowe pograżanie partnera irańskiego w Palestynie jest zastosowanie grupy wyrazów odnoszących się do uniwersalnych, powszechnie respektowanych w świecie arabsko-muzułmańskim wartości takich jak sprawiedliwość czy pobożność. Podanie przeciwstawnych pojęć determinuje strony wspierające i ignorujące sprawę palestyńską. Iran zostaje zaliczony wraz z Izraelem do drugiego obozu, co dyskredytuje ten kraj na arenie pozostałych państw arabskich i muzułmańskich dla których niepodległość Palestyny od dziesięcioleci stanowi jeden z naczelných punktów polityki zagranicznej.

Yusuf al-Qaradawi stosuje również w swoich wystąpieniach metaforyczne konstrukcje stylistyczne modyfikujące właściwe znaczenia poprzez odpowiednie

⁷ Większość kazań szejka Yusufa al-Qaradawiego jest umieszczanych w jego autorskim serwisie internetowym: <http://www.qaradawi.net/> (28.08.2013). Badania zaprezentowane w niniejszej pracy opierają się w dużym stopniu na artykułach zamieszczanych przez czołowy algierski dziennik Al-Chorouk, który od początku konfliktu syryjskiego podejmuje tematykę sporu religijnego między obozem sunnickim i szyickim. Zob. <http://www.echoroukonline.com/ara/> (28.08.2013).

epitety niosące zazwyczaj krytyczne i naganne znaczenia związane z wiarą, etyką i moralnością.

W jednym ze swoich kazań z początku maja 2013, Al-Qaradawi krytykuje poparcie szyickiego ugrupowania Hezbollah dla reżimu Al-Asada (Al-Chorouk, z dn. 15.06.2013: 17). Organizacja nazywana jest *Hizb asz-szajtan* (Partia Diabła), co stanowi parafrazowanie oficjalnej nazwy ugrupowania *Hizb Allah* (Partia Boga). Teolog odwołuje się w tym wypadku do symboliki diabła w islamie, który uosabia zło, niewiarę i pychę. Pojęcia determinują w jednoznaczny i dosadny sposób organizację Nasrallaha, wzbudzając krytyczne uczucia i skojarzenia wśród odbiorców przeciwnego obozu polityczno-religijnego.

W dalszej części kazania Al-Qaradawi rozwija utworzoną nazwę modyfikując tym razem znaną frazę religijną: *Al-Dżihad fi sabil Allah* (Święta wojna na drodze Boga) zawarty w wielu wersetach koranicznych opisujących wysiłek duchowy i fizyczny wiernych doskonalących swoją duchowość i moralność lub podejmujących fizyczną walkę z wrogiem (Mahmud 1999). Al-Qaradawi przytacza zwrot: *Hizb asz-szajtan fi sabil at-taghut* „Partia Diabła na drodze Szatana” (Al-Chorouk, z dn. 15.06.2013: 17), który stanowi rodzaj metafory doprecyzowującej wcześniejsze określenia. Charakterystycznym zabiegiem retorycznym jest użycie synonimu dla wyrazu szatan (ar. *taghut*), co pozwala wyróżnić dodatkowe cechy zawarte w zakresie semantycznym słowa *taghut*. W tradycji muzułmańskiej *taghut* odzwierciedla brak lojalności i uległości wobec Najwyższego oraz bunt wobec Jego woli; występuje także bardzo często w roli substytutu Boga i idola czczonych przez grzeszników (Chalil 2013).

Religijny kontekst stosowanych środków retorycznych zostaje również zachowany w orędziu z początku czerwca 2013, w którym duchowny stwierdza: *Al-Asad yantami li-taifa akfar min an-nasara wa al-yahud, atba'uha la yakumuna bi-ayyi sza'ira min sza'air al-islam* „Al-Asad należy do odłamu religijnego bardziej niewiernego i ateistycznego od chrześcijaństwa i judaizmu. Wyznawcy tego odłamu nie praktykują żadnych rytuałów charakterystycznych dla islamu”⁸.

Al-Qaradawi odwołuje się w swoich słowach do różnic teologicznych w islamie, szczególnie na gruncie szyizmu, w którym występują rozmaite odłamy wyróżniające się swoją specyficzną obrzędowością i wierzeniami. Dotyczy to między innymi nurtu alawickiego, z którego wywodzi się rodzina Al-Asada. Staje się to doskonałym argumentem dla radykalnych, opozycyjnych ruchów sunnickich akcentujących herezję alawitów związaną z ich odmiennością religijną, sprzeczną z tradycjami islamu. O skali negatywnego stosunku od alawitów świadczy też fakt, iż uważani są za większych odstępców od wiary niż chrześcijanie i wyznawcy judaizmu.

⁸ www.alarabiya.net/ar/arab-and-world/syria/2013/06/02 (29.08.2013).

Wraz z narastaniem konfliktu syryjskiego, Al-Qaradawi korzysta z ostrzejszych określeń dla przeciwników. Nazywani są oni na przykład psami (ar. *kilab*) i bestiami (ar. *Wuhusz*; Al-Chorouk, z dn. 04.05.2013: 17). Słowa odwołują się do bogatej symboliki arabsko-muzułmańskiej, w której pies i dzikie bestie są wyrazem pogardy, zepsucia i braku moralności⁹. Zastosowanej symbolice towarzyszą dodatkowe epitety, które stanowią rodzaj doprecyzowania negatywnych przesłańek odnoszących się do władzy syryjskiej. Dowodem jest kazanie Al-Qaradawiego, w którym Al-Asad nazywany jest: *Al-Wahsz al-mutadżabbir wa al-mustakbir* „Despotyczna i wywyższająca się bestia”¹⁰. Korzystanie z symboliki zwierzęcej można dostrzec również w kazaniu z marca 2013¹¹, w którym Al-Asad nazywany jest w nim myszą (ar. *faʿr*), co ma ukazać tchórzostwo i słabość jego władzy.

W dyskursie Al-Qaradawiego występuje również ironizujące nazewnictwo określające klan Al-Asada (termin oznaczający po arabsku lwa). Przywódca Syrii nazywany jest na przykład: *Asad mazum* „domniemany lew” (Al-Chorouk, z dn. 02.06.2013: 19), co pozwala obalić mit odwagi, waleczności i dostojeństwa przypisywany lwu.

Warto w tym miejscu dodać, iż ironiczne bądź sarkastyczne słownictwo to zarazem przeciwwaga dla tworzonych od lat kultu przywódcy w Syrii, który przejawia się licznymi portretami Al-Asada na ulicach i w urzędach, nazwami ulic i przesadną kampanią propagandową w mediach.

Al-Qaradawi odnosi się również do tradycji przedmuzułmańskiej i ludowych wierzeń związanych między z wiarą w magię, duchy i zjawy (ar. *dżinn*). Reżimowi syryjskiemu przypisywany jest termin *dżababra* (Al-Chorouk, z dn. 04.05.2013: 17) określający jednego z potężnych, mitologicznych *dżinnów* straszących i atakujących ludzi na pustynnych bezdrożach i opustoszałych wioskach (Maaroui 2007).

Dyskredytacja przeciwnika szyickiego odbywa się również na podstawie niektórych analogii i porównań historycznych. Al-Qaradawi nawiązuje między innymi do okresu krwawego przejęcia władzy przez klan Al-Asada w latach 60-tych (Bania 2012: 289-294). Omówione zostają poszczególne zamachy stanu w Syrii, które doprowadziły ostatecznie do umocnienia dyktatury mimo początkowych nadziei społeczeństwa na zmianę sytuacji po okresie kolejnych rządów junty wojskowej.

Al-Qaradawi dodaje, iż Syria nigdy nie zareagowała zdecydowanie na działania Izraela wobec świata arabskiego. Ujmuje to w metaforycznym wyrażeniu: *Lam jatliku rasasatan wahidatan ala Israil* „Nie wystrzelili ani jednego naboju w kie-

⁹ Więcej na temat symboliki zwierzęcej we współczesnej kulturze arabskiej w *Forum Artis Rhetoricae*. No. 2/2011.

¹⁰ www.alarabiya.net/ar/arab-and-world/syria/2013/06/02 (29.08.2013).

¹¹ www.alwatanvoice.com/arabic/news/2012/03/16/259368.html (28.08.2013).

runku Izraela”, które sugeruje słabość, bezradność i uległość władz syryjskich nie podejmujących najmniejszej walki z wrogiem. Dodatkowym, krytycznym argumentem jest zaakcentowanie utrzymującego się impasu w kwestii Wzgórz Golan utraconych przez Syrię w 1967 roku w czasie wojny sześciodniowej. Wymieniona zostaje też kwestia utraty strategicznego miasta Al-Kunajtra, które mimo zwrócenia stronie syryjskiej po wojnie Yom Kipur w 1973 roku, bardzo ucierpiało w wyniku ciągłych nalotów izraelskich i ostrzału artyleryjskiego (Zdanowski 2010: 220-229).

Tworzenie negatywnego wizerunku obozu szyickiego spotyka się ze zdecydowaną reakcją szefa Hezbollahu. W odpowiedzi na krzywdzące epitety Al-Qaradawiego, duchowny używa terminu *takfir*, który oznacza uznanie za niewiernego i zarzut wyrzeczenia się wiary muzułmańskiej. Pojęciu *takfir* towarzyszą bardzo często dodatkowe określenia w rodzaju: *irhabijjun* (terroryści) czy też *tanzim al-Ka'ida* (ugrupowanie Al-Kaida) (Al-Djazair News 18.08.2013: 11). Stosowanie tego typu nazewnictwa staje się wygodnym argumentem dla Nasrallaha, który zestawia w ten sposób rebeliantów walczących w Syrii na równi z ugrupowaniami terrorystycznymi, które budzą powszechną krytykę i sprzeciw zarówno w świecie arabsko-muzułmańskim, jak i na Zachodzie.

Tworzenie negatywnego wizerunku opiera się również na stosowaniu przez Nasrallaha prostych konstrukcji stylistycznych, w których zasadniczą rolę odgrywa eksponowanie pojedynczych słów niosących określony przekaz. Jest to zarazem praktyczne wykorzystanie retorycznej zasady *ma'ani*. W jednym ze swoich wystąpień lider Hezbollahu w taki oto sposób opisuje sunnickie ugrupowania partyzanckie działające w Syrii: *Lajsu sunmatan wa la dinun lahum wa la mazhabun lahum wa la watanun lahum* „Nie ma mają żadnej tradycji, nie mają żadnej szkoły religijnej i nie mają ojczyzny” (Al-Djazair News, z dn. 18.08.2013: 11).

Proste, lakoniczne zdanie przeczące zawiera istotne znaczenia związane z wiarą, tradycją i patriotyzmem stanowiące filary postaw i charakteru obywateli świata arabsko-muzułmańskiego. Brak tego typu zasad dyskredytuje bojowników w oczach audytorium. Podobna formuła towarzyszy wypowiedziom pochodzącym z kazania Nasrallaha z połowy czerwca 2013, w którym nadmienia: *Badilun an nizami ar-ra'isi al-Asad huwa hukmu hazihi al-dżama'ati al-lati tanhiru wa tazbahu wa taktulu* „Alternatywą dla rządów prezydenta Al-Asada jest władza tych ugrupowań, które unicestwiają, zarzynają i zabijają”¹². Kluczową rolę w przykładzie odgrywa grupa czasowników, które mimo swojej bliskoznaczności wprowadzają dodatkowe przesłanki charakteryzujące brutalność i bezwzględność przeciwników politycznych. I tak czasownik *anhara* oznacza burzenie, obracanie

¹² <http://www.egynews.net/wps/portal/news?params=237091> (30.08.2013).

w pył i rujnowanie. Czasownik *zabaha* odnosi się z kolei do zarzynania zwierząt, ale w tym wypadku przypisany zostaje ludziom, którzy giną z rąk rebeliantów niczym bydło prowadzone na rzeź.

2. Gloryfikacja danego obozu politycznego i okazywanie troski zwolennikom

Ważnym środkiem retorycznym umożliwiającym podtrzymywanie na duchu opozycjonistów walczących z reżimem Al-Asada oraz gloryfikowanie ich działalności są porównania (ar. *taszbih*) odwołujące się do znanych motywów środowiska naturalnego.

W wystąpieniu z marca 2012 wygłoszonym w Kairze, Al-Qaradawi zwraca się do publiczności w następujący sposób: *Isbatu wa kifu fi amakinakum ka-l-dżibalu ar-rasichatu la jazhazihakum ahadun hatta tahsilu ma turiduna* (Zatrzymajcie się i trwajcie na swoich miejscach, niczym solidna i trwała góra. Nikt Was nie ruszy i nie przemieści. Wówczas osiągniecie to, czego chcecie)¹³.

Przeciwnicy Al-Asada zostają porównani do solidnej góry wyrażony dobitnie przez zakres znaczeniowy arabskiego przymiotnika *rasich* określającego trwałość i siłę fizyczną. W zamyśle duchownego cechy te mają towarzyszyć również bojownikom toczącym walkę z wrogiem. O sile argumentu podbudowującego odbiorców świadczy fakt, iż porównanie odnosi się do elementu środowiska naturalnego, który nie ulega szybkiej erozji, jest odporny na niesprzyjające żywioły i potrafi przetrwać nienaruszony całe wieki.

W innym kazaniu Al-Qaradawi zaznacza, iż nie można doprowadzić do sytuacji, w której 100 milionów szyitów zawładnie 700 milionami sunnitów. Stąd konieczność udzielenia wsparcia bojownikom w Syrii i odparcia zagrożenia ze strony wrogiego obozu szyickiego uosobianego przez rządy Al-Asada, Iran i wspierające siły polityczne. Duchowny dodaje, że gdyby był na siłach i pozwalało mu na to zdrowie, sam udałby się do Syrii, by walczyć u boku rebeliantów (Al-Choruk, z dn. 02.06.2013: 19). Słowa wywierają szczególnie nacisk na emocje i uczucia audytorium, które zostaje dodatkowo zachęczone do stawienia oporu z uwagi na deklarację uczestnictwa w walce starszego, schorowanego dostojnika religijnego.

Agitacja Al-Qaradawiego opiera się także na opisach ilustrujących prześladowania i cierpienia bezbronnej ludności cywilnej atakowanej i pacyfikowanej przez siły Al-Asada. Wystąpienia duchownego zawierają dosadne zdania uwypuklające zabijanie starców, kobiet i dzieci. Duchowny usprawiedliwia zarazem bojowników, którzy jego zdaniem przy pomocy lekkiej broni stawiają opór artylerii i sa-

¹³ www.alwatanvoice.com/arabic/news/2012/03/16/259368.html (29.08.2013).

molotom dostarczonym przez takie kraje jak Iran i Rosja¹⁴. Zastosowany zabieg retoryczny w zręczny sposób określa agresora i ofiarę, która stawiana jest w roli męczennika i bohatera broniącego się przed przemocą mimo znacznej przewagi militarnej przeciwnika. Takie stawianie spraw wpływa na emocje arabskiej opinii publicznej, która zazwyczaj solidaryzuje się w cierpieniu ze słabszym, znoszącym przemoc ze strony silniejszego, obcego ciemiężcy.

Osobną koncepcję gloryfikacji prezentuje obóz szyicki. W przemowie poświęconej męczennikom i ruchowi oporu, Nasrallah odnosi się na samym początku do bieżącej sytuacji w Syrii i ostatnich ataków partyzantki antyreżimowej. Po krótkich słowach wstępu, duchowny przechodzi do obszernego fragmentu adresowanego bezpośrednio do różnych kręgów odbiorców. Wymienia między innymi osoby obecne w trakcie spotkania, rannych i chorych w szpitalach, którzy nie mogli uczestniczyć w zgromadzeniu, a także przedstawiciele służb zdrowia oraz funkcjonariuszy różnych instytucji państwowych. Każda grupa adresatów zostaje rozdzielona zdaniem: *Jadžibu an atawadżdżaha bi-t-tahijjati wa al-takdiri wa al-itirafi* „Muszę skierować pozdrowienia, wyrazy szacunku i uznania”¹⁵. Szczególną uwagę zwraca uwzględnienie podmiotowości audytorium i charakteru poszczególnych grup odbiorców. Tekst zachowuje jednocześnie jednolity przekaz dotyczący solidaryzowania się z ofiarami działań partyzanckich przeciwników Al-Asada oraz wartościami szyizmu i ideałami organizacji Hezbollah.

Nadanie rangi męczennikom i rannym tworzenie martyrologicznego przesłania widać także we fragmencie orędzia łączącym współczesne ofiary z historycznymi wydarzeniami z 680 roku w irackiej Karbali i śmiercią Husajna Ibn Aliego, młodszego syna Aliego Ibn Abu Taliba uważanego przez szyitów za prawowitego spadkobiercę władzy po proroku Mahomecie (Aghaie 2004). Nasrallah porównuje aktualne ofiary do bolesnych wątków ilustrujących tragiczny los Husajna pod Karbalą. Wspomina szczególne zasługi męczennika i jego waleczność, a także szczegóły związane z doznanymi ciosami i obrażeniami, które przyczyniły się do jego śmierci¹⁶.

Uniesienia emocjonalne związane z martyrologią współczesnych i historycznych bohaterów obozu szyickiego są konfrontowane z wydarzeniami z najnowszej historii, które miały istotne znaczenie dla Hezbollahu i jego walki z Izraelem. Nasrallah zauważa, że aktualna walka na różnych frontach, w tym i na terenie Syrii jest kontynuacją oporu z czasów inwazji izraelskiej na Liban w 1982 roku i wydarzeń z 2000 roku związanych z ostatecznym wycofaniem wojsk izraelskich z połu-

¹⁴ www.mshariq.com/news/14310 (29.08.2013).

¹⁵ <http://www.moqawama.org/catessays.php?cid=138&pid=122> (30.08.2013).

¹⁶ <http://www.moqawama.org/catessays.php?cid=138&pid=122> (30.08.2013).

dniowego Libanu¹⁷. Przytoczenie określonych wydarzeń historycznych ma dodawać odwagi i otuchy bojownikom wspierającym Al-Asada. Dostrzegają bowiem możliwość zwycięstwa podobnie jak w poprzednich wojnach i starciach w regionie, które zaowocowały pokonaniem wroga.

3. Wywoływanie obaw, strachu i poczucia zagrożenia

Element zastraszania i wywoływania zagrożeń rebelią sunnicką w Syrii jest szczególnie widoczny w orędziach Nasrallaha. W wystąpieniu z połowy sierpnia 2013, przywódca Hezbollahu mobilizuje swoich zwolenników do walki z rebeliantami syryjskimi zaznaczając, że jeśli zajdzie taka konieczność jest gotów wyruszyć z całą swoją organizacją do Syrii. Przywódca deklaruje: *Ida kana ladajna miatu mukatilin fi Surja sa-jasbahuna miatajni, isa kana indana alfu mukatilin fi Surja fa-sajsbahuna alfajni, wa ida kana indana chamsatu alafi mukatilin fi surja sa-jasbahuna aszratu alafin* „Jeśli mamy 100 bojowników w Syrii to będzie ich 200, jeśli mamy 1000 bojowników Syrii, to będzie ich 2000, jeśli mamy 5000 bojowników w Syrii, to będzie ich 10 000”; Al-Djazair News 18.08.2013: 11).

Przywódca organizacji ponownie stosuje zasady związane z terminem *ma'ani*. W przytoczonym przykładzie uwagę zwraca koncentracja na wzrastającej liczbie bojowników gotowych wyruszyć do Syrii na czele z przywódcą organizacji. Taki przekaz stymuluje nadzieje, oczekiwania i działania obozu szyickiego stawiającego czoła rebeliantom sunnickim.

Przykład zawiera jednocześnie wyolbrzymienie (ar. *mubalagha*) polegające na przesadnej, zdeformowanej interpretacji faktów i danych w celu osiągnięcia konkretnego skutku po stronie audytorium (Raof 2006: 39-40). Przesadne, wątpliwe informacje o gotowości bojowej całego Hezbollahu, obok wspomnianego podtrzymywania na duchu, mają budzić obawy i zastraszać przeciwnika, a także zaznaczyć potencjał organizacji. O sile przekazu decyduje również kontekst wypowiedzi. Deklaracja wysłania bojowników Hezbollahu pojawiała się tuż po tragicznym zamachu terrorystycznym, który miał miejsce 15 sierpnia 2013 w południowym Bejrucie zdominowanym przez szyicką ludność i zwolenników Hezbollahu¹⁸.

Wywoływanie strachu i innych, negatywnych emocji w stosunku do przeciwnika widać także w orędziu Nasrallaha z maja 2013 roku, w którym ostrzega swoich zwolenników przed działaniami opozycji syryjskiej zagrażającej bezpieczeństwu Libanu. W innym miejscu przestrzega przed międzynarodowym spiskiem syjonistycznym i amerykańskim, co z uwagi na wciąż żywe wspomnienia libań-

¹⁷ <http://www.moqawama.org/catessays.php?cid=138&pid=122> (30.08.2013).

¹⁸ <http://www.aljazeera.com/news/middleeast/2013/08/2013815152140188564.html> (30.08.2013).

skiej wojny domowej i inwazji izraelskiej w 1982 roku musi budzić krytyczne skojarzenia audytorium.

4. Globalizacja konfliktu

Próba globalizacji sporu szyicko-sunnickiego jest szczególnie widoczna w wystąpieniach Al-Qaradawiego, który usiłuje powiązać lokalne konflikty w jeden front walki przeciwko potencjalnym wrogom. Dotyczy to między innymi połączenia bieżących wydarzeń w Syrii z sytuacją polityczną w Iraku i dominacją ugrupowań szyickich u władzy, co spotyka się z krytyką i nasilającymi się protestami ludności sunnickiej stanowiącej aktualnie mniejszość na tle całego kraju. Al-Qaradawi zarzuca władzy lekceważenie potrzeb społeczeństwa, wprowadzenie podziałów między poszczególnymi grupami wyznaniowymi, a także działania szkodzące integralności terytorialnej państwa (Al-Chorouk, z dn. 04.05.13: 17). Ponadregionalny wymiar konfliktu szyicko-sunnickiego jest równocześnie połączony ze wsparciem duchowym dla rebeliantów i inspirowaniem do stawiania dalszego oporu.

W jednym ze swoich kazań, Al-Qaradawi przekazuje równocześnie optymistyczne i pocieszające słowa, w których stwierdza, że już wkrótce wszyscy wierni będą modlić się w meczecie Umajjadów w Damaszku¹⁹. Jest to kolejne zarysowanie podziałów między sunnitami i szyitami. Meczet Umajjadów obok Mekki, Medyny i Jerozolimy jest jednym z największych sanktuariów muzułmańskich oraz miejscem pielgrzymek (Flood 2001). Walka o wyzwolenie Damaszku spod panowania Al-Asada staje się w ten sposób sprawą wszystkich sunnitów w regionie.

Al-Qaradawi stara się również mitologizować konflikt syryjski, który jego zdaniem jest kontynuacją Arabskiej Wiosny i walką o oswobodzenie z poszczególnych dyktatur tak jak miało to już miejsce w Tunezji, Egipcie czy Libii. Konflikt syryjski łączy z wydarzeniami w Egipcie, Libii i Tunezji, co przyczyniło się do obalenia lokalnych dyktatur. Świadczy o tym najlepiej wielokrotnie powtarzane w trakcie wystąpienia dialektałne wyrażenie: *id wahda* „ręka w rękę”, które stało się jednym z głównych haseł protestujących na placu Tahrir w Kairze oraz ulicach Tunisu na początku 2011 roku²⁰. Mitologizacja konfliktu syryjskiego przez Al-Qaradawiego polega na pomijaniu istotnych przesłanek świadczących o odmienności historycznej i społecznej poszczególnych krajów oraz różnic w sposobie przeprowadzania przemian politycznych i ustrojowych. Jakkolwiek generalizacja problemu pozwala wyodrębnić naczelną ideę walki ze skorumpowanymi, autorytarnymi rządami w krajach regionu.

¹⁹ www.almoslim.net/node/184945 (29.08.2013).

²⁰ www.mshariq.com/news/14310 (29.08.2013).

Wnioski

Zaprezentowane rozważania nie wyczerpują bogactwa retorycznego zawartego w kazaniach i orędziach przywódców duchowych obozu sunnickiego i szyickiego. Badania pozwalają jednak udowodnić, iż trwający spór ideologiczny i teologiczny trwający w tle toczącego się konfliktu syryjskiego opiera się na technikach retorycznych, w tym wykorzystujących środki emocjonalne. Analiza poszczególnych przykładów wskazuje, że wystąpienia Jusufa al-Qaradawiego i Hassana Nasrallah koncentrują się na czterech zasadniczych zagadnieniach, takich jak dyskredytacja przeciwnika, gloryfikacja danego obozu politycznego i okazywanie troski zwolennikom, próba globalizacja konfliktu czy wreszcie wywoływanie obaw, strachu i poczucia zagrożenia.

Tematyka poruszana w wystąpieniach liderów religijnych, mimo dzielących ich różnic teologicznych i ideologicznych, jest wyrażana za pomocą podobnych środków retorycznych, które wywierają nacisk na emocje i skojarzenia audytorium, a także przyczyniają się do przekonywania odbiorców i utrwalania pamięciowego poszczególnych kwestii poruszanych w dyskursie. Zespół środków retorycznych wykorzystywanych w wystąpieniach przywódców religijnych odnosi się między innymi do metaforycznych wyrażen kształtujących negatywny wizerunek przeciwnika, porównań i przesadnych opisów gloryfikujących daną stronę konfliktu czy precyzyjnego słownictwa eksponującego określone przesłanie polityczne korzystne dla danej strony konfliktu.

Analiza stosowanych technik retorycznych wskazuje również na pewne różnice w podejściu do niektórych zagadnień przez liderów religijnych. Al-Qaradawi koncentruje się na przykład na umiędzynarodowieniu konfliktu syryjskiego poprzez sugestywne analogie i porównania odnoszące się do bieżących, podobnych wydarzeń w innych krajach regionu. Nasarallah uwypukla z kolei idee męczeństwa i martyrologii charakterystycznych dla szyizmu. Przywódca religijny wykorzystuje w tym celu barwne opisy i porównania odwołujące się do historii tragicznej śmierci czołowych liderów nurtu szyickiego w islamie.

Źródła internetowe

- www.aljazeera.com/indepth/2013/03/201332414592444794.html (30.08.2013).
- <http://www.aljazeera.com/news/middleeast/2013/08/2013815152140188564.html> (30.08.2013).
- www.alarabiya.net/ar/arab-and-world/syria/2013/06/02 (29.08.2013)
- www.alarabiya.net/ar/arab-and-world/syria/2013/06/02 (29.08.2013).
- www.alwatanvoice.com/arabic/news/2012/03/16/259368.html (28.08.2013)
- <http://www.echoroukonline.com/ara/> (28.08.2013).
- <http://www.egynews.net/wps/portal/news?params=237091> (30.08.2013).
- <http://www.moqawama.org/catessays.php?cid=138&pid=122> (30.08.2013).

www.mshariq.com/news/14310 (29.08.2013).
<http://www.qaradawi.net/> 28.08.2013).

Źródła prasowe

Al-Chorouk. 25.11.2012.
Al-Chorouk. 15.06.2013.
Al-Chorouk. 04.05.2013.
Al-Chorouk. 02.06.2013.
Al-Chorouk. 04.05.2013.
Al-Djazair News. 18.08.2013.

Bibliografia

Abdul Raof Hussein

(2006) *Arabic rhetoric, a pragmatic analysis*, New York: Routledge.

Aghaie Kamran

(2004) *The Martyrs of Karbala. Shi'i symbols and rituals in modern Iran*. Washington, University of Washington Press.

At-Talaba Mohammad

(2008) *Al-Hidżadż fi al-balaġha al-mu'asira*, Banghazi: Dar al-Kitab al-Dżadid.

Bania Radosław, Krzysztof Zdulski (red.)

(2012) *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe w regionie Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki (MENA) u progu XXI wieku*, Łódź, Ibidem.

Flood Finbarr

(2001) *The Great Mosque of Damascus*, Leiden, Brill.

Gräf, Bettina; Jakob Skovgaard-Petersen

(2009) *Global mufti: the phenomenon of Yūsuf al-Qaradāwi*, New York, Columbia University Press.

Maaroui Mohammad

(2007) *Jinn Eviction as a Discourse of Power*, Leiden, Koninklijke Brill.

Mahmud Szakir

(1999) *Al-Dżihad fi sabil Allah*, Rijad; Maktabat al-Ubajkan.

Nisan Mordechai

(2002) *Minorities in the Middle East: a history of struggle and self-expression*, Jefferson, N.C., McFarland & Co.

Norton Augustus

(2009) *Hezbollah: a short history*, Princeton, Princeton University.

Styszyński Marcin

(2009) *Wpływ klasycznej retoryki arabskiej na współczesne społeczeństwo*, „Forum Artis Rhetoricae”, Nr. 3-4 (18-19).

Zdanowski Jerzy

(2010) *Historia Bliskiego Wschodu w XX wieku*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Rhetorical devices and emotional aspects of the conflict in Syria

The paper analyzes the application of rhetorical devices in political and religious discourse in Syria crisis. The religious debate became a useful tool to define the sides of the conflict in Syria. It regards especially sunni leader Yusuf al-Qaradawi and shi'a theologian Hassan Nasrallah. The effective sunni vs. shi'a debate and persuasion of the auditorium are based on rhetorical techniques such as metaphors, comparisons, hyperboles as well as peculiar words and argumentations that raise emotions and aim at involving the audience.

Key words: rhetoric, emotion, religious debate, Syria, Syria crisis.

Katarzyna Molek-Kozakowska

Instytut Filologii Angielskiej

Uniwersytet Opolski

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI *RHETORIC AS EQUIPMENT FOR LIVING* (GANDAWA, BELGIA, 22-25 MAJA 2013)

W dniach 22-25 maja 2013 w Gandawie (Belgia) odbyła się interdyscyplinarna konferencja naukowa pod hasłem: „Retoryka wyposażeniem do życia: Kenneth Burke, kultura i edukacja”. Konferencja zorganizowana została przez Instytut Kultury i Edukacji Uniwersytetu Gent, przy współudziale Instytutu Literatury, oraz Towarzystwa Badań nad dorobkiem Kennetha Burke’a z USA. Należy wspomnieć, iż Kenneth Burke był wybitnym amerykańskim filozofem, krytykiem literackim, pisarzem i pedagogiem oraz twórcą nowej retoryki – systemu analitycznego, który wprowadził do krytyki retorycznej między innymi pojęcia dramatyizmu i identyfikacji, które do dziś inspirują humanistów. Uczestnikiem obrad był Michael Burke – syn filozofa, który wygłosił o nim wspomnienie, oraz udzielał informacji o nieznanych szczegółach z życia swojego ojca. Konferencja była wyjątkowa także pod innym względem: w słowach Przewodniczącego Towarzystwa Prof. Clarka Rountree „to historyczny moment pierwszego pełnego spotkania Europy z Kennethem Burkiem”, którego dzieła, choć klasyczne dla amerykańskiej tradycji retorycznej, są prawie nieznanne Europejczykom. W konferencji wzięli udział kulturoznawcy, literaturoznawcy, językoznawcy, antropolodzy, filozofowie, etycy i oczywiście specjaliści od retoryki z USA, Kanady, Belgii, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Skandynawii, Europy Wschodniej, Turcji i Republiki Południowej Afryki.

Organizatorzy konferencji, Prof. Ronald Soetaert i dr Kris Rutten, zaprojektowali ją jako pionierskie przedsięwzięcie, zorientowane na rozpoznanie do jakiego stopnia system retoryczny Burke’a może zainspirować humanistów do wspólnych multidyscyplinarnych przedsięwzięć i praktycznych aplikacji, szczególnie w dziedzinie pedagogiki. Ilość zgłoszeń konferencyjnych, w tym tych z USA, przerosła ich oczekiwania. Także wysoka jakość prezentacji wyselekcjonowanych do ujęcia w programie konferencji (co podkreślali organizatorzy w zamykającym panelu plenarnym) potwierdziła się w praktyce, a zróżnicowanie tematyczne referatów, odzwierciedlone w dużej ilości paneli i sekcji, okazało się katalizatorem przedłużonych dyskusji i burzliwych debat w kularach.

Temat konferencji to parafraza tytułu eseju Burke'a „Literatura jako wyposażenie do życia” (1938), w którym argumentuje on, iż beletrystyka może być dla czytających niewyczerpanym źródłem doświadczeń i formą kształtowania świadomości sytuacji, w których ujawnia się potrzeba identyfikacji Siebie z Innym, co jest realizacją pełni człowieczeństwa. W niniejszej konferencji akcent pada jednak na retorykę, nie literaturę, choć panele literackie cieszą się dużą frekwencją. To retoryka, najstarsza stale praktykowana dziedzina humanistyki, podniesiona zostaje do poziomu meta-dyscypliny, czy też traktowana jest jako metoda krytycznej analizy, którą można zastosować we wszystkich innych dziedzinach humanistyki. To wszystko wskazuje, jak twierdzą organizatorzy, na nieuchronny „zwrot retoryczny” w humanistyce, co nawiasem mówiąc przewidział Burke w swoich pracach, takich jak „A Rhetoric of Motives” (1969), czy „Language as Symbolic Action” (1966)

Punktami centralnymi konferencji były wykłady i panele plenarne, które przyciągały dziesiątki uczestników. Pierwszy z wykładów plenarnych „Burke, Perelman i problematologia: Trzy różne poglądy na retorykę” został wygłoszony przez Michela Meyera z Université Libre de Bruxelles. Profesor Meyer jest uczniem i następcą Chaima Perelmana w Katedrze Retoryki i Filozofii ULB. W swojej pracy skupia się on na pojęciu identyfikacji jako kluczowym do rozpatrywania interakcji o charakterze retorycznym. W swoim wykładzie przedstawia on punkty styeczne pomiędzy systemem Burke'a i nową retoryką Perelmana na przykładzie traktowania głównych tropów (figur: metafory, ironii, synekdochy i metonimii w kategoriach operacji argumentacyjnych: analogii/alegorii, przeciwieństwa, zawierania się i wykluczania). W swoim integracyjnym podejściu do filozofii retoryki zwanym problematologią, Meyer podnosi wagę stawiania pytań i określania problemów, w konfrontacji z którymi uczestnicy interakcji mogą identyfikować się z innymi ludźmi, z ich poglądami i perspektywami, a nie tylko zajmować poszukiwaniem akceptowalnych dla obu stron odpowiedzi.

Profesor Barry Brummett z Uniwersytetu w Austin (USA), autor wielu książek z dziedziny retoryki kultury popularnej, estetyki i stylistyki, został zaproszony do wygłoszenia drugiego wykładu plenarnego „Retoryka Burke'a w wieku cyfryzacji”. Stwierdza on, że w dobie postmodernizmu to przekaz retoryczny „stwarza odbiorcę”, ponieważ nadawcy nie mają możliwości przyjęcia z góry określonego wyobrażenia grupy docelowej. Brummett postuluje, że gdyby założyć, że ludzie to – oczywiście w metaforycznym sensie – terminale komputerowe przetwarzające informacje, można zastanawiać się, do jakiego stopnia ich oprogramowanie pozwala na integrowanie napływających obrazów i treści wg kodów kulturowych. Wykorzystując szereg kategorii zaczerpniętych z systemu Burke'a, Brummett argumentuje za przywróceniem wartości „formie”, która ostatnio ustępowała pierw-

szeństwa „treści” w analizach komunikacji. Uważa on, że to dzięki pewnym retorycznie zaprojektowanym formom, komunikacja w wirtualnym świecie jest w ogóle możliwa.

Trzeci wykład plenarny sięgał do biografii Burke’a, aby wyjaśnić pochodzenie niektórych jego idei. W swoim wykładzie „Pod znakiem teologii: Kenneth Burke o języku porządku nadprzyrodzonego” profesor Steven Mailloux z Loyola Marymount University (USA) poszukiwał korzeni „logologii teotropicznej” Burke’a. Zainspirowany hermeneutyką retoryczną i po zetknięciu się z Heideggerem w latach sześćdziesiątych, Burke publikuje szereg artykułów na temat tekstualności i retoryki dyskursów teologicznych. Dzięki studiom archiwaliów i nieopublikowanych materiałów przeprowadzonym przez Mailloux, można stwierdzić, iż celem Burke’a była wtedy próba zrekonstruowania ewolucji myśli teologicznej i egzystencjalnej na podstawie porządku lingwistycznego (ang. *linguistic order*) i strategii językowych, występujących w kluczowych tekstach religijnych. Tak narodziła się subdyscyplina teologii politycznej w ramach amerykańskiej tradycji retorycznej.

Profesor Jennifer Richards z Uniwersytetu Newcastle (Wielka Brytania) wskazała na bliskie powiązania między retoryką a literaturą w twórczości Burke’a w swoim wykładzie „Kenneth Burke: Teoretyk retoryki literatury”. Prelegentka wykazuje, jak często Burke posługuje się ilustracjami zaczerpniętymi z kanonu literatury anglo-amerykańskiej, aby objaśniać swoje teorie retoryczne i jak jego zawila (miejscami wypełniona paradoksalnymi zwrotami) metoda ekspozycji przywodzi na myśl złożoność dzieła literackiego. Choć wychowany w tradycji pragmatyzmu, to właśnie Burke proponuje otwieranie tekstów na mnogość interpretacji i perspektyw. I to właśnie on wiele uwagi w swoim systemie retorycznym poświęca takim zabiegom tekstowym jak konstruowanie anegdot i cytowanie przysłów, ponieważ ich znaczenie bywa tak skondensowane, że dają się zastosować do przeróżnych sytuacji retorycznych.

W sesji plenarnej pod hasłem „Zwrot retoryczny w naukach humanistycznych i społecznych” profesor Herbert Simons z Temple University (USA) zwrócił uwagę na fakt, iż po demystyfikacji konceptu obiektywizmu w humanistyce i przy braku fundamentów – uniwersalnych, transkulturowych praw – na których zasadzałyby się nauki humanistyczne, jedyną metodą wartościującą nasze badania pozostaje retoryka. Opiera się ona bowiem na argumentowaniu za pewnym stanem rzeczy, a nie na dowodzeniu jego istnienia. To retoryka jest „rusztowaniem”, na którym opiera się budowanie teorii, rozwijanie metodologii i krytyczna analiza przedmiotów badań humanistycznych. Simons przywołuje Kennetha Burke’a oraz Thomasa Kuhna jako prekursorów zwrotu retorycznego w naukach humanistycznych, wskazując na to, że postępek w tej dziedzinie nauki polega nie tyle na dekonstruk-

cji, ile na rekonstrukcji stanu rzeczy. Tym samym synteza, obok analizy, powinna być traktowana na równych prawach w nauce. W nawiązaniu do priorytetów humanistycznych projektów badawczych, w sesji tej wypowiedział się także profesor Uniwersytetów Tübingen i Mainz Ivo Strecker, który obecnie kieruje projektem „Retoryka Kultury”. Jako antropolog, filozof i językoznawca, wskazał on na potrzebę kompleksowego podejścia do badań kultury z perspektywy retorycznej. Uznaje on Burke’a za inspiratora myślenia o retoryce jako narzędziu kształtowania relacji społecznych, a nie tylko narzędziu perswazji. W swoich badaniach Strecker wykazuje, iż nie powinniśmy skupiać się na tym, jak kultura danego społeczeństwa kształtuje jego wzorce retoryczne, ale również patrzeć, jak retoryka, rozumiana jako matryca kreowania wizji świata za pośrednictwem środków językowych, kształtuje dominujące formy i praktyki kulturowe.

W sesji plenarnej zatytułowanej „Gry video jako ekwipunek do życia” amerykańscy badacze z zakresu „Game Studies” Gerald Voorhees, Christopher Paul i Jeffrey Philpott wykazują szereg powiązań pomiędzy filozofią Burke’a (a także np. Foucaulta i Bogosta) a teorią gier, retoryką proceduralną gier i procesami identyfikacji przez gry. Wydaje się, że system retoryczny Burke’a jest na tyle kompleksowy, że można go z powodzeniem zastosować do analizy nowych mediów i światów wirtualnych. Daje on narzędzia wyjaśniania, w jaki sposób zanurzenie się w świecie gry może dać graczom możliwość aktywnego negocjowania sytuacji retorycznych w obrębie „formacji dyskursywnych” przewidzianych skryptem danej gry. Strategiczne wybory graczy, szczególnie w kontekście gier online (a nie gier z komputerem), są na bieżąco poddawane ocenie pod względem skuteczności, a w rezultacie dają wiedzę o właściwych procedurach i akceptowalnych zachowaniach w wirtualnym świecie. W tym sensie, niektóre gry mogą stanowić „wyposażenie do życia”.

Poza wykładami i sesjami plenarnymi obrady toczyły się w ramach dwudziestu pięciu sekcji tematycznych, warsztatów i paneli. Niektóre referaty dotyczyły bezpośrednio wyjaśniania elementów systemu retorycznego Burke’a w kontekście tradycji retorycznych dominujących w Europie (np. w sekcji „Burke and European scholarship”), lub Ameryce („The Burke difference and the difference it makes to American scholars”). Inne zaś przyglądały się specyficznym sytuacjom retorycznym przez pryzmat aparatu pojęciowego Burke’a („Post-totalitarian rhetoric”, „Rhetoric and ethics”, „Corporate rhetoric” czy „Burkean lessons for rhetorical, ideological and cultural life”). Ogromnym zainteresowaniem badawczym cieszyła się problematyka wykorzystania retoryki dla demokratyzacji sfery publicznej i dla wspomagania postaw obywatelskich, co uwidocznilo się w takich sekcjach tematycznych jak „Languages of power”, „Kenneth Burke and social change”, „Public discourse”, „Citizens and citizenship”, „Media rhetoric”, „Social work and in-

tervention”, „Rhetorical dialogues”. Ważnym obszarem rozważań była rola retoryki w działaniach artystycznych, literackich i kulturotwórczych, w szczególności w kontekście wyposażania ludzi w konkretne umiejętności percepcyjne, wycucia estetyczne, postawy otwartości czy potrzeby kreatywności (np. „Life performances”, „Representation and otherness”, „Authors and authorship”, „Literary languages”, „The campus novel as equipment for living”, „Spaces and identities”, „Signs and symbols”). Ostatnim ważnym obszarem tematycznym konferencji była kwestia pedagogizacji retorycznej („Rhetoric and education”, „Burkean rhetoric and critical literacy”, „Rhetoric and the future of the humanities”). Widząc zależność między demokracją a świadomością i kompetencją retoryczną obywateli, uczestnicy konferencji zastanawiali się, jak przełożyć przynajmniej niektóre elementy systemu retorycznego Burke’a na treści i działania edukacyjne (co on sam zasygnalizował w swoim artykule z 1955 roku „Językoznawcze podejścia do problemów edukacji”). Dzieliąc się praktycznymi wskazówkami do nauczania retoryki na różnych poziomach oraz rezultatami pilotażowych kursów wdrażanych w różnych ośrodkach (m.in. Molek-Kozakowska, 2013), prelegenci rozważali jakie powinny być pedagogiczne implikacje współczesnych badań humanistycznych. W dobie tak wielkiego zróżnicowania w dostępie do edukacji, tak dalece posuniętej mediatyzacji, tak często podnoszonej nieużyteczności humanistyki, być może warto powrócić do retorycznych podstaw nauk o komunikacji, a mianowicie obowiązku humanistów kształtowania kompetencji językowych, retorycznych i kulturowych współobywateli (Enoch, 2004). Być może wtedy humanistyka odzyska miano dziedziny dającej realne „wyposażenie do życia”.

Bibliografia

Burke Kenneth

(1938/1957) „Literature as Equipment for Living”, *The Philosophy of Literary Form: Studies in Symbolic Action*, 253-262, New York: Vintage.

(1955) „Linguistic Approaches to Problems of Education”, *Modern Philosophies and Education*, ed. Nelson B. Henry, 259-303, Chicago: University of Chicago Press.

(1966) *Language as Symbolic Action*, Berkeley: University of California Press.

(1969) *A Rhetoric of Motives*, Berkeley: University of California Press.

Enoch Jessica

(2004) „Becoming Symbol-Wise: Kenneth Burke’s Pedagogy of Critical Reflection”, *College Composition and Communication* 56: 272-296.

Molek-Kazakowska Katarzyna

(2013) „Rhetoric for Critical Literacy”. Referat na konferencji *Rhetoric as Equipment for Living: Kenneth Burke, Culture and Education*, Ghent, 22-25 maja 2013.

Autorzy numeru

Monika Grzelka

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Poznań

Agnieszka Kampka

Wydział Nauk Społecznych
Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego
Warszawa

Krystyn Kwaśniewski

Instytut Filologii Polskiej (Studia Doktoranckie)
Uniwersytet Wrocławski

Michał Mokrzan

Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej
Uniwersytet Wrocławski

Katarzyna Molek-Kozakowska

Instytutu Filologii Angielskiej
Uniwersytet Opolski

Joanna Partyka

Wydział „Artes Liberales”
Uniwersytet Warszawski

Marcin Styszynski

Zakład Arabistyki i Islamistyki, Katedra Studiów Azjatyckich
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Poznań
martin_styszynski@go2.pl

FORUM ARTIS RHETORICAE

pod redakcją
Jakuba Z. Lichańskiego

Retoryka w I Rzeczypospolitej i w okresie zaborów, część 1 Polish Rhetoric in the Commonwealth and in the 19th Century, part 1

Nr 4 (35), październik-grudzień, rok 2013
[No. 4 (35), October-December, 2013]



Warszawa 2013

RETORYKA W I RZECZYPOSPOLITEJ I W OKRESIE ZABORÓW, CZĘŚĆ 1
Polish Rhetoric in the Commonwealth and in the 19th Century, part 1

Redaktor numeru / Volume Editor: Jakub Z. Lichański

SPIS TREŚCI

Editorial

- 5 Retoryka w I Rzeczypospolitej i w okresie zaborów
7 Polish Rhetoric in the Commonwealth and in the 19th Century
- 9 **Czego w oratorstwie polskim XVII wieku nie widać z perspektywy *Mówcy polskiego* Jana Pisarskiego?**
What cannot be seen in the Seventeenth Century Polish Oratory from the Perspective of *The Polish Orator* by Jan Pisarski
Maria Barłowska
- 21 **Retoryki ukraińskie XVIII wieku o tłumaczeniu**
Ukrainian rhetoric's courses of the 18th century about translation
Olga Cyganok
- 36 **Progymnasmata i afekty w Prusowskiej teorii dzieła literackiego**
Progymnasmata and affects in Bolesław Prus' theory of literature
Barbara Bogolębska
- 44 **Komentarz do wydania Stanisława Sokołowskiego *Partitiones ecclesiasticae***
Jakub Z. Lichański
- 48 [rec.] Sławomir Lewandowski, *Retoryczne i logiczne podstawy argumentacji prawniczej*, Warszawa 2013, s. 62-66
Jakub Z. Lichański
- 52 **Autorzy numeru**

RETORYKA W I RZECZYPOSPOLITEJ I W OKRESIE ZABORÓW

Niniejszy numer otwiera cykl poświęcony dziejom retoryki w Polsce od początku do współczesności. Taka próba jest podejmowana po raz kolejny; po pracach Tadeusza Dziekońskiego, Karola Mecherzyńskiego, Wilhelma Bruchnalskiego, Barbary Otwinowskiej, Mirosława Korolki, Marka Skwary czy piszącego te słowa a także bardzo wielu pracach częściowych warto podjąć taką próbę po raz kolejny. Szczególnie obecnie, gdy pojawiało się bardzo wiele prac materiałowych, które w sposób znaczący powiększyły zbiór materiałów dotyczących wiedzy na temat retoryki i oratorstwa w okresie I Rzeczypospolitej, w wieku XIX, XX i XXI.

Pewien problem stanowi wciąż okres I Rzeczypospolitej oraz wiek XIX, bowiem mamy do czynienia z wielością materiałów oraz źródeł, które były częstokroć badane tylko fragmentarycznie. I Rzeczpospolita jako państwo wielonarodowościowe i federacja (z dzisiejszego punktu widzenia), poza oczywistą tradycją klasyczną (i bizantyńską!) oraz zachodnioeuropejską, miało także swoje własne źródła, częstokroć bardzo słabo rozpoznane. O kwestiach tych pisze m.in. Olga Cyganok a materiały na które wskazuje były prawie nieznanne w dotychczasowej tradycji badań nad retoryką w wieku XVIII.

Z drugiej strony problemem badawczym i to bardzo poważnym są różnego rodzaju antologie mów, z których jedną, Jana Pisarskiego, opisuje Maria Barłowska. A jest to tylko jedna z kilkunastu, które od wieku XVII po stulecie XIX upowszechniały wiedzę nie tylko o oratorstwie, ale i retoryce w Polsce.

Wiek XIX stanowi najgorzej przebadany okres; wynika to z faktu, iż polska retoryka została podporządkowana i związana z trzema różnymi tradycjami. Praca Barbary Bogołębskiej pokazuje jeden z takich problemów. Pamiętać bowiem należy, iż tradycja filologii klasycznej dzięki której retoryka, przynajmniej częściowo, mogła przetrwać w postaci tradycyjnej, była na szczęście powszechnie nauczana, niezależnie od przynależności terytorialnej ziem polskich do konkretnych zaborców. Współczesne postrzeganie retoryki jest odrębnym problemem. Mamy bowiem do czynienia nie tylko z zastosowaniem retoryki do badań jakichś zjawisk kultury współczesnej, ale też i z jej rozumieniem. Problem ten pokazany zostanie na przykładzie recenzji z książki poświęconej zagadnieniom argumentacji prawniczej.

Stałym problemem są kwestie związane z edytorstwem tekstów retorycznych. Sprawy te były omawiane na łamach pisma, por. „Forum Artis Rhetoricae” 2009, 1-2 (16-17), s. 63-64. Wydanie dzieła Stanisława Sokołowskiego prowokuje i zachęca do ponownego podjęcia tego zagadnienia.

Retoryka w Polsce jest zatem tematem badań ważkich, które zahaczają także o kwestie szersze, m.in. komparatystyczne, a także edytorstwa naukowego. Mam nadzieję, iż kolejne tomy przyniosą równie odkrywczycze i ważne artykuły, jak tom niniejszy.

Jakub Z. Lichański

Redaktor Naczelny i redaktor tomu

POLISH RHETORIC IN THE COMMONWEALTH AND IN THE 19TH CENTURY, PART 1

This issue opens the series on the history of rhetoric in Poland from the beginning to the present day. This is the follow-up of the works by Tadeusz Dziekoński, Karol Mecherzyński, Wilhelm Bruchnalski, Barbara Otwinowska, Mirosław Korolko, Marek Skwara and myself. The new exploration seems well-timed due to the recent appearance of a large body of new research which significantly increased the collection of materials relating to the study of rhetoric and oratory in the period of the First Republic, in the nineteenth, twentieth and twenty-first centuries. The period of the First Republic and the nineteenth century poses some problems because there is a multitude of materials and sources that are often studied only in fragments. Moreover, the First Republic as a multinational state and a federation (from today's point of view), besides classical (and Byzantine!) and Western traditions, generated its own sources, which had not been thoroughly explored. This topic is well illustrated by Olga Cyganok whose article relies on materials which were almost unknown in the tradition of the rhetoric in the eighteenth century. On the other hand, a significant research problem applies to the various kinds of speech anthologies, such as the one by Jan Pisarski analyzed by Maria Barłowska. This is only one example of anthologies that from the seventeenth century to the nineteenth century successfully promoted the knowledge of oratory and rhetoric in Poland. The nineteenth century is the least studied period, due to the territorial division of Poland perpetrated by Russia, Prussia and Austria, and the resulting association of rhetoric with three different traditions. The article by Barbara Bogołębska discusses one of such problems. However, it should be remembered that the classical philology, which contributed at least in part to the survival of rhetoric in its traditional form, was fortunately commonly taught, regardless of territorial divisions.

The contemporary understanding of rhetoric poses another challenge, both with its application and its definition, as it is illustrated in the review of the book on the rhetoric of law. The same applies to the methods of editing the rhetorical texts. These issues have already been discussed in „Forum Artis Rhetoricae” 2009, 1-2 (16-17), p. 63-64. The edition of the work by Stanisław Sokołowski provokes and encourages the resumption of the issue.

Rhetoric in Poland is therefore a crucial topic of research which extends on broader issues, such as comparative studies and scholarly editing. I hope the forthcoming volumes will prove as revealing and important contributions as the issue at hand.

Jakub Z. Lichański
Editor-in-Chief

Maria Barłowska
Uniwersytet Śląski

CZEGO W ORATORSTWIE XVII W. NIE WIDAĆ Z PERSPEKTYWY MÓWCY POLSKIEGO JANA PISARSKIEGO?

Artykuł omawia problemy polskiego oratorstwa w wieku XVII – z perspektywy dzieła Jana Pisarskiego *Mówca polski*. Antologia ta została opublikowana w dwu tomach w roku 1668 oraz 1676 i odegrała ważną rolę w tradycji retorycznej, w jej perspektywie historycznej. To był pierwszy ze zbiorów historycznych wystąpień polskich mówców; autor wybrał je jako najlepsze. Analiza podkreśla różnicę w konstrukcji dwu części zbioru: pierwszej, która zawiera mowy sejmowe oraz drugiej, które obejmuje mowy pogrzebowe, mowy weselne, oraz *optationes* (życzenia). Antologia jest badana na tle tradycji oratorskiej zachowanej w rękopisach; teksty podane w *Mówcy polskim* są zbieżne z zachowanymi w rękopisach. Pisarski nie wyjaśnia jednak, dlaczego niektórzy z wybitnych mówców (np. Krzysztof Radziwiłł) nie są w antologii reprezentowani. Zapewne ważnym kryterium było wyznaczenie; zbiór zawiera mowy wyłącznie katolików. W konkluzji autorka sugeruje, iż *Mówca polski* nie może być traktowany jako panorama polskiego oratorstwa w wieku XVII.

Słowa kluczowe: retoryka, oratorstwo, Jan Pisarski, *Mówca polski*, mowy sejmowe, mowy pogrzebowe, mowy weselne, *optationes* (życzenia)

Postawione w tytule pytanie, choć nieco prowokacyjne, nie jest wykroczeniem poza podstawowe reguły badawczej rzetelności pod warunkiem, że uznaje się szczególnie charakter opublikowanej po raz pierwszy w 1668 r. antologii i jej równie ważny wpływ na obraz polskiej tradycji oratorskiej. I to zarówno ten dający się odtworzyć z mnogich świadectw historycznych wpływ na dawną kulturę oratorską¹, jak i ten kształtujący jej historyczny obraz przekazywany w pracach naukowych w oparciu o zestaw faktów przez antologię dostarczanych². Drugim warunkiem pozwalającym na postawienie takiego pytania jest oczywiście możli-

¹ Dowodem uznania, jakim cieszył się zbiór Pisarskiego jest częste notowanie go w siedemnastowiecznych inwentarzach (posiadał go np. Jan III Sobieski, zob. I. Komasa: *Jan III Sobieski – miłośnik ksiąg*. Wrocław 1982, s. 133) oraz wykorzystywanie w szkolnych wykładach retorycznych (zob. M. Barłowska: *O kilku sposobach wykorzystywania polskiego oratorstwa w rękopiśmiennych wykładach retorycznych*. W: *Rhetorica regina artis scientiae*. Red. S. Górczyński, Warszawa 2011, s. 42-45).

² Znamienne jest określenie celów dzieła przez B. Nadolskiego: „Dokonał więc pewnego doboru mów, brał, co mu się wydało lepsze i zamieścił w *Mówcy polskim* oratorskie płody [...] co lepszych tedy mówców z połowy XVII wieku.” (*Wybór mów staropolskich*. Wrocław 1961, BN I 175, s. LXXVIII) i Cz. Hernasa: „...nie tylko popularyzacja techniki przemawiania przez dobór wzorów, ale i poszukiwanie polskiego dorobku i stylu w tym zakresie.” (*Barok*. Warszawa 1998, s. 388).

wość skonfrontowania *Mówcy polskiego* z dopiero wyłaniającym się w badaniach lat ostatnich obrazem oratorstwa przechowanym w rękopisach.

Niezwykłość opracowania Pisarskiego ujawnia się już w pobieżnym zestawieniu z drukowanymi wcześniej oratorskimi kompendiami. Jak wiadomo³, wydawnicze dzieje polskich zbiorów oratorskich rozpoczyna w 1620 r. niesamodzielne, bo dołączone do *Problematów abo pytań o przyrodzeniu człowieczym...*, opublikowanie przez Kaliksta Sakowicza zaledwie ośmiu wzorów mów pogrzebowych i weselnych, powtórzone już w osobnym wydaniu w roku 1626⁴. Podobnie wzory oracji rozdzielonych na okoliczności wesela i pogrzebu, choć w części hymneuszowej w znacznie obfitszym i zróżnicowanym zestawieniu⁵, prezentował czytelnikom zbiór Antoniego Wosińskiego *Przemowy weselne i pogrzebowe* wydany w roku 1625. Utrwalenie schematu kompozycyjnego wzornika oratorskiego z podziałem na część weselną i pogrzebową nastąpiło w kolejnym, jeszcze bogatszym i wielorako ułatwiającym czytelnikowi korzystanie z proponowanych materii zbiorze – *Spizarni aktów rozmaitych...* Marcina Filipowskiego, wytłoczonym po raz pierwszy w roku 1632. Dynamika kolejnych wydań zbiorów krakowskich drukarzy pokazuje, że niewątpliwie lepsza propozycja Filipowskiego wyparła po 1633 r. dziełko Wosińskiego, utrzymując się na rynku wydawniczym przez pół wieku (ostatnie wyd. W. Goreckiego z 1680 r.). Jednak najdoskonalszym produktem, mimo znacznie poważniejszego, głoszącego chwałę wymowy Sarmatów zamierzenia, kontynuującym linię rozwojową poradników oratorskich był zbiór księdza Kazimierza Jana Wojsznarowicza. Choć opublikowany w 1644 r. w postaci ograniczonej do części pogrzebowej, już wtedy w zamierzeniach autora miał składać się z dwu części: weselnej i pogrzebowej. Realizacja tych planów nastąpiła w roku 1648, przyjmując w oficynie Franciszka Cezarego imponującą postać wydawniczą jako *Orator polityczny weselnym i pogrzebowym służący aktom*. Konsekwentnie więc wzorniki oratorskie nie obejmowały oratorstwa politycznego, ograniczając się do coraz bardziej drobiazgowego opisu okoliczności składających się na dwie podstawowe ceremonie życia prywatnego. Konsekwentnie również przedstawiały się czytelnikom jako wydawnictwa poradnikowe, ułatwiające praktykowanie krasomówstwa zgodnie z wymogami współczesnego obyczaju. Wreszcie wszystkie prezentowały mowy w postaci wzorów, bez sugerowania

³ Zob. szerzej na ten temat: M. Skwara: *O dowodzeniu retorycznym w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych*. Szczecin 1999, s. 282-290; M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia, obrzęd, źródła*. Warszawa 2008, s. 292-340; M. Barłowska: *Swada i milczenie. Zbiory oratorskie XVII-XVIII wieku. Prolegomena filologiczne*. Katowice 2010, s. 221-310.

⁴ K. Sakowicz: *Przedmowy aktom weselnym i pogrzebowym służące*, Jarosław: dr. J. Szeliga, 1626.

⁵ Na wesele: przy oddawaniu prezentów, przy oddawaniu panny i dziękowaniu za pannę, na przyjazd pana młodego, dziękowanie za uczciwe wychowanie i dziękowanie za pannę w łożnicy; na pogrzeb: kondolencja od gości, dziękowanie od rodziny oraz list zapraszający na pogrzeb.

czytelnikowi jakichkolwiek związków z prawdziwymi okolicznościami. Jednak, jak pokazały szczegółowe badania źródłowe, publikacje Sakowicza, Wosińskiego i Filipowskiego powstały z wykorzystaniem wcześniejszych, zachowanych do dziś w rękopisach i przynajmniej fragmentarycznie możliwych do zidentyfikowania, oracji historycznych⁶. Na tym tle *Mówca polski* Pisarskiego to propozycja odmienna przede wszystkim przez wyraźnie sformułowane i pieczołowicie zrealizowane cele: udokumentowania i uczczenia szczególnych dokonań Polaków w dziedzinie świeckiego oratorstwa przez uwzględnienie tekstów autentycznych przemówień. Ponadto odmienna w swym całościowym, niejako panoramicznym założeniu, polegającym na zgromadzeniu materiałów reprezentujących udział oratorstwa w życiu i prywatnym, i publicznym, przy skupieniu szczególnej uwagi na najszerzej reprezentowanym dziale wymowy sejmowej.

Postrzegana na tle poprzedzających ją zbiorów oratorskich publikacja Pisarskiego zdaje się więc propozycją całkowicie odmienną⁷, co może sugerować jej pionierski charakter w tradycji oratorskiej w ogóle. Ale właściwie jest ona spożytkowaniem i przeniesieniem w obszar druków koncepcji uporządkowania zbioru oratorskiego występującej wcześniej w zbiorach rękopiśmiennych. Przykładowo tylko można wymienić składające się z trzech części: sejmowej, weselnej i pogrzebowej ariańskie zbiory Bartłomieja Siemichowskiego (rkps Biblioteki Narodowej BOZ 823) i Samuela Demianowicza (rkps Państwowego Archiwum Historycznego w Wilnie 1135, 2/46), jezuita Jakuba Hennickiego (rkps Biblioteki Czarotoryskich 1881), czy powstałą głównie w oparciu autorskie materiały Sobieskiego kolekcję z rękopisu ossolińskich 3567⁸. Skoro zbiór Pisarskiego zawiera wszystkie najważniejsze obszary świeckiego oratorstwa: mowy pogrzebowe, sejmowe, weselne i powinszowania na różne uroczystości, to skłania do traktowania go jako panoramy siedemnastowiecznego oratorstwa. Czy daje więc przegląd funkcjonujących w obrębie poszczególnych części gatunków oratorskich?

Dążenie do przewidzenia różnych możliwych okoliczności i coraz dalsze uszczegóławianie wzorcowych propozycji było istotną cechą wzorników oratorskich. W odniesieniu do uroczystości pogrzebowych objawiała się ona przez różnicowanie bohaterów: wedle płci, wieku, stanu czy urzędu. Część pogrzebowa, znacząco wysunięta w antologii Pisarskiego na początek, prezentuje w tym względzie dalece ograniczony zestaw przemów. Znalazły się tu tylko funeralne podzię-

⁶ M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje weselne...*, s. 298-300 i 304-308, M. Barłowska: *Swada i milczenie...*, s. 223-272.

⁷ Przy czym trzeba także pamiętać o istnieniu drukowanych antologii oratorskich zbierających łacińskie mowy wygłaszane przez Polaków, jak np. autorski zbiór: J. Ossoliński: *Orationes...*, Gdańsk 1647; wieloautorska antologia oracji i panegiryków: A. Trzebicki-Zawisza: *Manipulus orationum...*, Rzym 1639.

⁸ Ze względu na syntetyczne ujęcie artykułu szersza dokumentacja źródłowa w książce M. Barłowska: *Swada i milczenie...*

kowania kierowane od rodziny do uczestników uroczystości oraz nietypowa oracja o charakterze żałobnym – kondolencja Bogusława Leszczyńskiego wygłoszona do królewiczów Karola i Jana Kazimierza na polu elekcyjnym po śmierci ich brata – Władysława IV Wazy. Zestaw bohaterów mów funeralnych jest także niezbyt zróżnicowany: senatorowie duchowni (arcybiskup Jan Lipski, biskup Marcin Szyszkowski, arcybiskup Jan Tarnowski) i świeccy (Stanisław Żółkiewski, Prokop Sieniawski, Krzysztof Zbaraski, Jerzy Zbaraski, Mikołaj Sieniawski, Jan Karol Chodkiewicz, Tomasz Zamoyski, Bobola), ich synowie (Jan Żółkiewski), małżonki (Regina Żółkiewska, Zofia Opalińska [?]) i słynny kawaler maltański – Bartłomiej Nowodworski. Próżno by szukać nie tylko przedstawicieli szlachty, niższego duchowieństwa, ale nawet tak częstych i charakterystycznych dla XVII w. oracji na pogrzebach młodych kobiet czy dzieci – ich liczne przykłady przynoszą rękopisy. Mowy na poszczególne ceremonie występują pojedynczo, głosem w imieniu rodzin nie towarzyszą podziękowania od gości, a tylko w treści poszczególnych zabytków, w częściach zawierających podziękowania pozostały ślady tego, że wygłaszano na uroczystościach dostojników po kilka mów, że wypowiadali się posłowie wysyłani przez króla, królową, królewiczów, czy nie mogących przybyć osobiście senatorów. Całkowicie poza obszarem druku pozostają mowy wygłaszane przy wyprowadzeniu ciała, w tym szczególnie ciekawa ich odmiana – mowa przy wyprowadzeniu ciała rycerza z obozu. A przecież mowę taką, dość często spotykaną w przekazach rękopiśmiennych wygłosił przy eskportacji ciała Stanisława Tęczyńskiego Jakub Sobieski, patronujący tomowi pierwszemu⁹. Zwrócenie uwagi na stan rycerski pozwala odnaleźć cały obszar oratorstwa z nim związany, a zupełnie nieobecny w zbiorze Pisarskiego. Przynależy tu przede wszystkim ekshortacja, której funkcjonowanie w kulturze polskiej wskazują już nie tylko świadectwa pamiętnikarskie, ale zapisy zachęty wypowiedzianej do wojska od Zygmunta III przez Feliksa Kryskiego przed szturmem na Smoleńsk w roku 1610[?]¹⁰. Równie wyraźnie jeszcze rzymskiej tradycji sięgają mowy wygłaszane przy oddawaniu znaków zwycięstwa, najczęściej chorągwi i jeńców. Stopniowe rozpoznawanie źródeł rękopiśmiennych pozwala nie tylko odnaleźć reprezentujące te szczególne okoliczności teksty¹¹. Konsekwencją ich rozpoznania jest także na przykład dostrzeżenie, że mowa przy wyprowadzeniu ciała poległego z obozu (Joachima

⁹ Np. „Mowa na wyprowadzeniu Ciała Je[g]o M[os]ci Pana Stanisława Tęczyńskiego, wojewodzica krakowskiego z Kamieńca 10 *Novembris an[n]o*. 1634. Przez Je[g]o M[os]ci Pana Jakuba Sobieskiego, krajczego koronnego.” Rkps BOss 400 II, s. 127-130.

¹⁰ *Sprawa Smoleńska. Z literatury okolicznościowej pierwszej połowy XVII wieku. Ze zbiorów Archiwum Narodowego Szwecji Skoklostersamlingen*, wyd. M. Kacprzak. Warszawa 2006, s. 33-34; M. Barłowska: „Słowo na theatrum wojny, czyli mowy pozostałe po czasach Dymitriad. Epizod smoleński. „Napis” seria 12, 2006, s. 223-225.

¹¹ Zob. M. Barłowska: „Bo przystoi, by mężne tak wieziono ciała”. *Mowy przy wyprowadzeniu ciała rycerza z obozu*. „Wschodni Rocznik Humanistyczny” t. 7 (2010/2011), s. 57-69.

Lubomirskiego) jest „ukryta” w *Spizarni* Filipowskiego w oracji od gości, zamykającej zbiór. Funeralna kolekcja Pisarskiego w swej fragmentaryczności jawi się więc tym mocniej jako wybór podporządkowany nie celom przeglądowym, ale idei upamiętnienia.

Dwie części sejmowe opracowane przez Pisarskiego mają wyraźnie odmienny charakter. W tomie pierwszym znalazły się tylko wystąpienia nieżyjących już mówców, jak symbolicznie zapowiadał to list dedykacyjny do Jana Sobieskiego poprzez przywołanie obrazu szeregu znakomitych oratorów ukazywanych światu polskiemu przez zmarłego w 1645 r. Jakuba Sobieskiego. I część pogrzebowa, i sejmowa były pomnikiem jego sławy i tych, którzy byli godni przy nim stanąć. Głównym bohaterem suplementu był natomiast Andrzej Olszowski, podkanclerzy, świeżo nominowany na arcybiskupa gnieźnieńskiego. Najliczniej zebrane właśnie jego przemowy pełniły przede wszystkim funkcję dokumentacyjną. Ta odmiennosc celów widoczna jest w różnym układzie dwu części sejmowych. W pierwszej, choć nie wydzielono rozdziałów, teksty zostały uporządkowane według okoliczności sejmowego ceremoniału, a w ich obrębie skupione wokół postaci poszczególnych mówców, całkowicie bez związku z chronologią. Znalazły się tu mowy marszałkowskie przy powitaniu i kanclerskie odpowiedzi na nie, upominanie się o wakanse i mowa przy pożegnaniu, następnie różne oracje reprezentujące *gratiarum actiones*: towarzyszące przekazywaniu pieczęci (ofiarowania i podziękowania, podziękowanie za oddaną pieczęć i oddawanie pieczęci po śmierci urzędnika), podziękowanie za biskupstwo, podziękowania marszałków za obiór, także podziękowania związane z obiorem króla, odrębną grupę stanowią wreszcie wota sejmowe i sejmikowe. W tomie drugim porządek ujawnia się tylko częściowo, a zależy wtedy bezpośrednio od wydarzeń historycznych. Oczywisty jest związek pierwszych pięciu mów z abdykacją Jana Kazimierza, ale już fragment obejmujący kilka z kilkunastu mów A. Olszowskiego (s. 93-121) wymaga skonfrontowania z diariuszem sejmu koronacyjnego Michała Korybuta Wiśniowieckiego, by dostrzec go jako chronologicznie uporządkowaną całość. Układ i dobór oracji pozostałych autorów wydaje się dość przypadkowy. W efekcie czytelnik całego zbioru Pisarskiego styka się z dwoma perspektywami oglądu oratorstwa sejmowego, rodzącymi różne problemy.

Naturalną kwestią wynikającą z części pierwszej jest pytanie o kompletność zaproponowanego zestawu odmian mów sejmowych. Uzupełniają go już nawet te pojawiające się w suplementie, jak np. propozycja królewska, odpowiedzi kanclerskie na mowy marszałka o wakanse, odpowiedzi na poselstwa. Szczególnie ten ostatni przykład jest tylko drobnym śladem przybierającego różne, uzależnione od szczegółowych okoliczności formy działu oratorstwa. Na sejm przybywali bowiem posłowie obcych monarchów, posłowie poszczególnych ziem, posłowie

wojskowi, a nawet reprezentanci prywatnych osób, przedstawiając Rzeczypospolitej najczęściej swoje prośby, żądania, wyjaśnienia. Często odprawienie poselstwa odbywało się w kilku odsłonach, którym towarzyszyła oprawa oratorska. Jednak legacje wiązały się nie tylko z sejmowym *theatrum*, czego skromnym tylko dowodem pozostaje w sejmowe wystąpienia suplementu oracja biskupa Czartoryskiego od króla do skonfederowanego wojska w 1663 r. Sejm bywał też sceną spektakularnych aktów przeprosin, np. po rokoszu Zebrzydowskiego, czy przy jednaniu Krzysztofa Radziwiłła z Zygmuntem III¹². Towarzyszące im mowy wzbudzały zainteresowanie, czego dowodem są ich rękopiśmienne zapisy¹³. Z odbywaniem sejmików związane zostały w antologii tylko wota, co stanowi drobny wycinek oratorstwa sejmikowego. Różne odmiany oracji wiązały się z różnymi typami zjazdów. Na przykład charakterystyczne dla sejmików przedsejmowych były mowy wygłaszane przez królewskich posłów. Liczne wystąpienia stanowiły właściwie odmiany paralelne do oratorstwa sejmowego, np. przy obieraniu marszałka podziękowania za obiór czy mowy towarzyszące przekazywaniu urzędów ziemskich¹⁴. Podobny układ szczegółowych okoliczności rządził jeszcze jedną sceną – trybunalską. Związane z ceremonialną (acz nie tylko) stroną urzędowania Trybunału Koronnego i Trybunału Litewskiego mowy zachowały się przede wszystkim z XVIII w., ale można wskazać też zabytki sprzed roku wydania *Mówcy polskiego*, np. „Mowa J[ego] M[ości] P[ana] Władysława Monwida na Dorohostajach, marszałka Trybunału W[ielkiego] Ks[ięstwa] L[itewskiego] anno 1636 do panów deputatów w Wilnie” i „Tegoż mowa marszałka trybunalskiego na ten czas do Króla JM przywitaniu od wszystkie[g]o Trybunału w Wilnie” (rkps BK 313, k. 70 v.-72) czy „Mowa Ks[ię]cia J[ego] M[ości] Pana wojewody wileńskie[g]o witając Trybunał” (rkps BOss 231 k. 98 v.-99). Jednak to, co było istotą działalności trybunalskiej, czyli mowy należące do rodzaju sądowego, tylko z rzadka utrwalane były w rękopisach (np. „Przedmowa akademików u Trybunału miana przez akademika roku 1640”, rkps BCz 375, s. 981-982) i oczywiście brak tej części oratorstwa w antologii Pisarskiego.

Układ części sejmowej w tomie pierwszym, rozdzielanie nawet przemówień z tego samego sejmu w połączeniu z dalece zredukowanymi, niepełnymi okre-

¹² M. Jarczykowa: referat pt. „W cieniu tronu. Zygmunt III Waza w mowach Krzysztofa Radziwiłła” wygłoszony 24 XI na konferencji „Retoryka i władza”.

¹³ Np. „Szczęsnego Herburtu mowa przepraszająca króla po rokoszu 1607” rkps AGAD AR II ks. 1, s. 19-20; „Przepraszanie K[róla] J[ego] M[ości] i senatu po rokoszu od różnych osób” rkps BK 324, k. 34-38.

¹⁴ Np. K. Grzymułtowski: „Mowa posła Króla Jegomości Karola na sejmiku to jest *ratione electionis in regem post obitu Vladislao rege*” rkps BCz MN 48, s. 198-199; M. Radziwiłł: „Na tenże czas w Nowogrodku dziękując za poselstwo” rkps BCz 2339 I, s. 19; R. Leszczyński: „Zagajenie sejmiku przedsejmowego i respons posłowi J[ego] K[rólewskiej] M[ości] w Śrzedzie 16 10bris 1688” rkps BCz 431 s. 560-561; M. Limont: „Mowa tegoż, gdy po zabitym Jundzille chorążym oddawał chorągiew na sejmiku Kuncewiczowi, niegdy pisarzowi ziemskiemu” rkps BCz 375, s. 571-574.

śleniami okoliczności w tytulaturze mów wpływały na osłabienie możliwości dostrzeżenia ich związku z konkretnym kontekstem historycznym. A nawet gdy wydarzenie wiążące mowy było jasno wskazane, jak w przypadku wystąpień Jerzego Ossolińskiego i Jakuba Sobieskiego po elekcji Władysława IV, dopiero rozpoznanie rękopiśmiennych diariuszy pozwala dojrzeć bogactwo oprawy oratorskiej nie tylko obrad, ale nawet wieńczącej je ceremonii, z której przedstawiono tylko te dwa teksty. Na przykładzie elekcji wyraźnie też widać konsekwencję Pisarskiego w traktowaniu tytułu swego zbioru jako kryterium języka. Z dwujęzycznej swady: polskiej i łacińskiej, wedle znanych uczestnikom wydarzeń reguł rozbrzmiewającej w tym samym miejscu i czasie, często w wykonaniu tego samego mówcy (przykłady marszałków: Krzysztofa Radziwiłła, Jakuba Sobieskiego) zachowany został tylko fragment części polskiej.

Z kolei problemem, przed którym staje odbiorca w suplementach, jest zasadność odniesienia do tej części kryterium uznania, pozytywnego wartościowania prezentowanych w niej tekstów. Narzucające się we fragmentach podporządkowanie doboru oracji biegowi dziejącej się historii wydaje się bowiem przemawiać przeciw niemu, skłaniając do poszukiwania przede wszystkim aktualnych uwikłań wygłaszanych na sejmie przemówień. Ponadto, przynajmniej w świetle dzisiejszego rozpoznania zasobów rękopisów oratorskich, wyeksponowanie postaci Olszowskiego nie znajduje potwierdzenia w popularności jego mów. Zestaw tekstów uwzględnionych w suplementach części sejmowej nie znajduje już potwierdzenia w popularności ich wystąpień mierzonych częstotliwością kopiowania w rękopisach.

Część weselna *Mówcy polskiego* stanowi formę hybrydyczną, zawiera bowiem tylko 9 oracji dokumentujących działalność rzeczywistych mówców i ponad 60 mów wzorcowych. Jak podkreśla Małgorzata Trębska, w zakresie wzorów liczba prezentowanych gatunków i odmian (aż 20) przekracza dokonania poprzedników¹⁵. Oczywiście na tak znaczną reprezentację składają się przede wszystkim oddawania różnych upominków i dziękowania za nie, jednak znalazły się tu również nie uwzględniane nawet przez Wojsznarowicza mowy towarzyszące staraniom o pannę (prośby o pannę i odpowiedzi w postaci zgody lub odrzucenia, podziękowanie za zgodę na ślub). Ale nawet i w tym zakresie wrażenie prezentowania pełnego zestawu możliwych oracji weselnych może być mylące. Bogate zbiory rękopiśmienne pozwalają uzupełnić katalog na przykład o mowy z prośbą o pannę do łożnicy, podziękowania za uczciwe wychowanie czy oracje towarzyszące przenosinom. Znaczącym i wcale nie marginesowym uzupełnieniem obrazy są też mowy uświetniające uroczystości oddawania panien do klasztorów,

¹⁵ M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje weselne...*, s. 324.

których odmiany i konwencja kształtowały się w wyraźnej zależności od swady hymeneuszowej¹⁶.

Wśród uwzględnionych przez Pisarskiego mów historycznych wyróżnia się swym komicznym charakterem oddawanie przez Mikołaja Mieleckiego Katarzyny Buczackiej. Ta niezwykle popularna w tradycji rękopiśmiennej mowa powinna być jednak potraktowana tylko jako *pars pro toto* grupy mów żartobliwych znanych z rękopisów czy to jako teksty wprost wskazujące swój prześmiewczy charakter (np. *Serbska oracja*), czy jako prawdopodobne apokryfy (dziękowanie Kazimierza Opalińskiego od Franciszka Gałęckiego)¹⁷. Usunięcie jej z kolejnych wydań zbioru w latach 1683 i 1689, prawdopodobnie dokonane przez kaliskich jezuitów, mogło dodatkowo zacierać ślady istnienia pokrewnych jej tekstów.

Dziewięć autentycznych przemów weselnych utrwalonych przez Pisarskiego w zderzeniu z zasobami rękopiśmiennymi ujawnia swój niejednorodny status. Znalazły się bowiem w tej grupie teksty niewątpliwie popularne, jak prośba Krzysztofa Zbaraskiego o Elżbietę Humnicką¹⁸ czy dziękowanie Adama Grodzieckiego za Konstancję Lubomirską¹⁹, ale też mowy na razie zupełnie poza antologią nie odnalezione: Władysława Mycielskiego, Piotra Sokolnickiego, Andrzeja Olszowskiego. Tak więc sugerowane przez tytuł i dedykację do tomu pierwszego traktowanie antologii jako wyboru znakomitych mówców nie może być przenieszone na część weselną. Jeszcze inny problem ukazuje zestawienie jedynej mowy weselnej Jakuba Sobieskiego wydrukowanej w zbiorze, czyli jego oddawania „rodzonej” z jej zapisami w manuskryptach. Rękopisy nie tylko pozwalają ustalić, że chodzi o siostrę Gryzeldę, wychodzącą powtórnie za mąż za Jana Rozrażewskiego, ale ujawniają też pełniejszą wersję tekstu, zawierającą bardziej rozbudowaną pochwałę²⁰. Przykład ten wskazuje podstawowy problem dotyczący całej antologii.

Pisarski, przygotowując swój zbiór, musiał korzystać z zasobów rękopisów, a nawet w wyjątkowych przypadkach, gdy istniały okolicznościowe wydania pojedynczych oracji, nie sięgał do nich. W konsekwencji wszystkie teksty historycznych przemówień opublikowane w antologii obciążone są dziedzictwem źródeł, z których pochodzą. Najwymowniejsze są dowody oczywistych błędów, które

¹⁶ M. Barłowska: *Ossoliński, Moskorzowski, Sarbiewski – mowy pogrzebowe. Teksty w dialogu*. Katowice 2008, s. 51-52; M. Trębska: *Świeckie mowy obłóczynowe a ceremoniał zakonny w XVII wieku*, „Napis” 2010/1 (XVI), s. 123-137; Eadem: *Stanisława Sarbiewskiego oddawanie panny do zakonu na tle świeckich mów weselnych*, W: *Studia Rhetorica*, red. M. Choptiany, W. Ryczek, Kraków 2011, s. 245-258.

¹⁷ M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje weselne...*, s. 407-411, M. Barłowska: *Wśród oracji komicznych XVII w.*, „Napis” seria XIV 2008: *Krzywe zwierciadło na gościńcu. Literacka satyra, karykatura, groteska*, s. 91-111.

¹⁸ Do notowanych przez M. Trębską przekazów: BCz 378 s. 75 i BUW 50 k. 227-227 v., BCz MN 48 s. 43-44 można dodać: BCz 1881 s. 298-299, BCz 2731 s. 91, BOss 231 k. 203-203 v., BOss 400 s. 315-316, AHWil op. 1135, 2/40 k. 9v.

¹⁹ BK 313 k. 72, BOss 647 s. 787-795, BCz 1881 s. 262-268, BK 975 k. 59-62.

²⁰ M. Barłowska: *Jakub Sobieski pamięci wielkiego kawalera, Bartłomieja Nowodworskiego wraz z tekstem mowy J. Sobieskiego „Rzecz na pogrzebie wielkiego kawalera”*. Szczecin 2006, s. XCV-XCVI.

udaje się dostrzec dopiero przez porównanie z innymi przekazami tekstów. Mowa z podziękowaniem za pieczęć wielką, przypisana w antologii Tomaszowi Zamoy-skiemu (t. 1, s. 136-138.) jest głosem Feliksa Kryskiego z roku 1609, a odpowiedź na witanie marszałkowskie przypisana Bogusławowi Leszczyńskiemu (t. 1, s. 109-111) została wypowiedziana przez Andrzeja Leszczyńskiego. Często teksty oracji pojawiają się u Pisarskiego w wersji skróconej, przy czym tylko tam, gdzie to sygnalizuje, można by jeszcze szukać usprawiedliwienia takiego stanu rzeczy w jego świadomej decyzji. Ale gdy deklaruje „*reliquum deest*”, albo po prostu ubytek pomija milczeniem, to przyjmuje dostępną mu postać tekstu. Można dziś tylko przypuszczać, że autor antologii korzystał z różnych rodzajów manuskryptów, które zawierały mowy. W przypadku chronologicznie zestawianych sejmowych wystąpień A. Olszowskiego podejrzewać trzeba korzystanie ze zbiorów prywatnych (podobnych jak porządkowane chronologicznie zbiory Krzysztofa Zawiszy, Jakuba Sobieskiego) lub szczegółowego diariusza sejmu. Teksty szczególnie popularne, często zapisywane, jak np. mowy Sobieskiego mogły pochodzić z różnych źródeł: wtórnie porządkowanych zbiorów, sylw, kopiariuszy, często źródeł o skomplikowanej tradycji tekstu. Właściwie każdy tekst mowy publikowany przez Pisarskiego mógł być obciążony licznymi błędami, przekształceniami, uproszczeniami²¹ – całą „historią” swojej długiej wędrówki pomiędzy rękopisami. Tak więc oczywistość tekstu, jaki przedstawia zbiór, jest dalece złudna, czytane w kontekście tradycji rękopiśmiennej raz na zawsze tracą swoją stabilność i pewność.

Ostatnia część oratorska *Mówcy polskiego*, czyli *Mowy różnym powinnowaniom służące* skupia się na okolicznościach życia rodzinnego, obejmując powinnowania z okazji narodzin potomka, świąt Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy, życzenia noworoczne i imieninowe. I w tym zakresie trzeba by listę praktykowanych w Rzeczypospolitej gratulacji rozszerzyć, np. o słowa wypowiedane przy okazji otrzymania nowej godności, które nie zawsze musiały towarzyszyć publicznym obchodom (np. „Winszowanie na podstolstwo W[ielkiego] Ks[ięstwa] L[itewskiego] J[ego] M[ości] P[ana] Aleksandra Sapiehy 1618”, rkps AHWil 1135 2/40, k. 182 v.). Często gratulacje nowych godności wpisywały się w ceremonię „wjazdu na” województwo, starostwo czy biskupstwo (np. „Powinszowanie tak nowej godności podskarbiej jako i szczęsnego wjazdu na nie Jaśnie Wielmożnemu J[ego] M[ości] P[anu] Stef[anowi] Pacowi” rkps BN BOZ 855, k. 405 v.-407)²². Uroczystości takie, jeśli godność osoby tego wymagała, obejmowały cały zestaw powitań i podziękowań za nie, kierowanych do bohatera zdarzenia w imieniu przedsta-

²¹ Wymowny może być np. brak w pochwalie pogrzebowej S. Żółkiewskiego w wyliczeniu miejsc jego zwycięstw Kłuszyna (por. rkps BOs 400 II s. 30-36.)

²² O scenariuszu takich uroczystości zob. L. Szczerbicka-Ślęk: *Wiersze Samuela Twardowskiego „pod wjazd” pisane*. W: *Wielkopolski Maro. Samuel ze Skrzypny Twardowski i jego dzieło w wielkiej i małej ojczyźnie*. Red. K. Meller, J. Kowalski, Poznań 2002, s. 76-80.

wicieli różnych środowisk (np. J. Sobieskiego przy wjeździe na województwo ruskie podziękowania miastu, stanowi rycerskiemu i kapitule lwowskiej – rkps BOss 3567 II, k. 61-61 v.). Zwykle do duchowieństwa i przedstawicielei akademii mówiono po łacinie, podczas gdy do szlachty zwracano się po polsku. Uroczystych powitań wymagały też szczególne okoliczności, jak np. szczęśliwy powrót z podróży, z wyprawy wojennej, czego dowodem jest np. „Witanie Króla J[ego]m[o]ści z Budiaków powróconego *in a[n]no* 1686 w Żółkwi od J[ego] M[ości] Pana Morsztyna, chorążego zatorskiego, deputata Trybunału Koronnego od całego tegoż Trybunału” – rkps BCz 425, 302-303).

Każda antologia jest jakimś wyborem, a więc w postrzeganiu jej zawartości nie można zapominać o kryteriach, wedle których dokonywano selekcji tekstów. W przypadku Pisarskiego jednak są to z jednej strony kryteria deklarowane, z drugiej – ukryte, dające się zidentyfikować dopiero poprzez rzutowanie jego wyboru mówców sarmackich na obraz tradycji rękopiśmiennej. Szczególnie wymowna okazuje się tu jedna nieobecność – Krzysztofa Radziwiłła. Nieobecność mówcy tak popularnego, że bez niego nie mogła się obejść niemal żadna rękopiśmienna kolekcja, uwzględniająca oratorów pierwszej połowy XVII w. Jeśli wziąć pod uwagę tylko rękopisy zidentyfikowane jako ważne zbiory oratorskie to okazuje się, że wystąpienia litewskiego hetmana znalazły się we wszystkich dwunastu²³, a nie są to oczywiście źródła najpełniej dokumentujące swadę Radziwiłła. Wielce prawdopodobnym wytłumaczeniem tego faktu wydaje się stosowanie przez Pisarskiego kryterium wyznaniowego. Postać kalwinisty Radziwiłła, uznawanego w Rzeczypospolitej za przywódcę różnowierców widocznie nie pasowała do wyboru znakomitych mówców – wszystkich katolików. Tym bardziej zrozumiała staje się choćby nieobecność arianina Andrzeja Moskorzowskiego, szczególnie popularnego mówcy weselnego, którego mowy jednak nawet już w obiegu rękopiśmiennym często były pozbawiane określenia autora i w takiej też postaci zostały wykorzystane przez M. Filipowskiego w *Spizarni aktów rozmaitych*²⁴. W przypadku Radziwiłła nie bez znaczenia może być także kryterium terytorialne. Pisarskiego prawie nie zainteresowały wystąpienia litewskich polityków (np. nie uwzględnił żadnego z litewskich marszałków sejmowych), nie tylko na tle zawartości zbiorów rękopiśmiennych, ale choćby w zestawieniu ze *Swadą polską i łacińską* Jana Ostrowskiego-Danejkwicza staje się widoczne, że *Mówca polski* był także polski w sensie skupienia się autora na oratorach Królestwa.

Ten szkicowy i otwarty na dalsze uzupełnienia przegląd fragmentów obrazu oratorstwa XVII w. nieznanych *Mówcy polskiemu* i problemów niewidocznych

²³ BK 975; BK 1195; AHWil 1135, 2/40; AHWil 1135, 2/46; BCz 1881, BOss Lw 1427 I; BOss Lw 4502; BOss 3563; AGAD AR II ks. 15; AGAD AR II; BN BOZ 823; ks. 1; BN BOZ 1223.

²⁴ M. Trębska: *Staropolskie szlacheckie oracje...* s. 304-307.

w samym dziele czytany jedynie w kontekście jego zawartości nie może być oczywiście traktowany jako zestaw potencjalnych zarzutów wobec dzieła. Jest to tylko jeden z niezliczonych argumentów na rzecz tezy o trudności uchwycenia i jasnego zdefiniowania faktów historycznych, o trudności czytania źródeł i nieoczywistości obrazów przeszłości na ich podstawie budowanych. Jednocześnie przykład paradoksalnie pokazujący zupełnie podstawowe znaczenie właśnie faktów i źródeł dla opisanja każdej historii, także dawnego oratorstwa.

Wykaz skrótów

| | |
|---------|---|
| AGAD AR | – Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów |
| AHWil | – Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie |
| BCz | – Biblioteka XX Czartoryskich |
| BK | – Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk |
| BN | – Biblioteka Narodowa |
| BOZ | – Biblioteka Ordynacji Zamojskiej |
| BOss | – Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich |

Bibliografia

Barłowska Maria

- (2006) *Jakub Sobieski pamięci wielkiego kawalera, Bartłomieja Nowodworskiego wraz z tekstem mowy J. Sobieskiego „Rzecz na pogrzebie wielkiego kawalera”*. Szczecin.
- (2008a) *Ossoliński, Moskorzowski, Sarbiewski – mowy pogrzebowe. Teksty w dialogu*. Katowice.
- (2008b) *Wśród oracji komicznych XVII w.* „Napis” (XIV), s. 91-111.
- (2010) *Swada i milczenie. Zbiory oratorskie XVII-XVIII wieku. Prolegomena filologiczne*. Katowice.
- (2010/2011) *„Bo przystoi, by mężne tak wieziono ciała”. Mowy przy wyprowadzeniu ciała rycerza z obozu.* „Wschodni Rocznik Humanistyczny” t. 7, s. 57-69.
- (2011) *O kilku sposobach wykorzystywania polskiego oratorstwa w rękopiśmiennych wykładach retorycznych*. W: *Rhetorica regina artis scientiaeque*. Red. S. Górzynski, Warszawa, s. 33-45.

[Filipowski Marcin]

- (1632) *Spizarnia aktów rozmaitych, które się przy zalotach, weselach, bankietach, pogrzebach i tym podobnych inszyh zabawach świeckich odprawować zwykły*. Kraków, dr. M. Filipowski.

Hernas Czesław

- (1998) *Barok*. Warszawa.

Jarczykowa Mariola

- (2011) referat „W cieniu tronu. Zygmunt III Waza w mowach Krzysztofa Radziwiłła” wygłoszony 24 XI na konferencji „Retoryka i władza”

Kacprzak Marta (red.)

- (2006) *Sprawa Smoleńska. Z literatury okolicznościowej pierwszej połowy XVII wieku. Ze zbiorów Archiwum Narodowego Szwecji Skoklostersamlingen*. Warszawa.

Komasara Irena

- (1982) *Jan III Sobieski – miłośnik ksiąg*. Wrocław.

Nadolski Bronisław

(1961) [Wstęp do:] *Wybór mów staropolskich*. Wrocław, BN I 175.

Pisarski Jan

(1668) *Mówca polski albo wielkich senatorów powagą i ojczystą wymową oratorów sejmowe i pogrzebne mowy...* T. 1, Kalisz, druk Coll. SJ.

(1676) *Mówca polski albo Suplement do tomu pierwszego mów sejmowych, mowy krom tego weselnym aktom i różnym powinszowaniom służące, i listy należące do tychże materyj*. Kalisz, druk. Coll. SJ.

Szczerbicka-Ślęk Ludwika

(2002) *Wiersze Samuela Twardowskiego „pod wjazd” pisane*. W: *Wielkopolski Maro. Samuel ze Skrzypny Twardowski i jego dzieło w wielkiej i małej ojczyźnie*. Red. K. Meller, J. Kowalski, Poznań, s. 76-88.

Sakowicz Kasjan

(1626) *Przedmowy aktom weselnym i pogrzebowym służące*, Jarosław: dr. J. Szeliga.

Skwara Marek

(1999) *O dowodzeniu retorycznym w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych*. Szczecin.

Trębska Małgorzata

(2008) *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia, obrzęd, źródła*. Warszawa.

(2010/2011) *Świeckie mowy obłóczynowe a ceremoniały zakonne w XVII wieku*, „Napis” (XVI), s. 123-137.

(2011) *Stanisława Sarbiewskiego oddawanie panny do zakonu na tle świeckich mów weselnych*. W: *Studia Rhetorica*, red. M. Choptiany, W. Ryczek, Kraków, s. 245-258.

[Wosiński Antoni]

(1625) *Przemowy weselne i pogrzebowe*. Kraków, dr. A. Wosiński

WHAT CANNOT BE SEEN IN THE SEVENTEENTH CENTURY POLISH ORATORY FROM THE PERSPECTIVE OF *THE POLISH ORATOR* BY JAN PISARSKI

The article explores the problem of how Polish seventeenth century oratory can be seen from the perspective of „The Polish Orator” by Jan Pisarski. The anthology published in two volumes in 1668 and 1676 played an important role in rhetorical tradition and its historical description. It was first a collection of historical texts by Polish orators, presented by the author as the best ones. The analysis underlines differences in the construction of two parts consisting of parliamentary speeches and describes other parts: funeral speeches, wedding speeches and *optationes* (wishes) for private occasions. The anthology is analyzed in the context of oratorical tradition preserved in manuscripts and some additional types of orations are mentioned. The study of the texts in „The Polish Orator” proves that they are based on the copies compared with manuscripts. The criteria how the speeches were collected suggested by Pisarski do not explain why some famous orators (for example Krzysztof Radziwiłł) are absent. The important criterion was also confession: the anthology presents only Catholics. The conclusion is that „The Polish Orator” cannot be treated as a panoramic picture of Polish seventeenth-century oratory.

Key words: Rhetoric, oratory, Jan Pisarski, *Mówca polski* (*The Polish Orator*), parliamentary speeches, funeral speeches, wedding speeches, *optationes* (wishes).

Olga Cyganok

Narodowy Uniwersytet im. Tarasa Szewczenki w Kijowie, Ukraina

RETORYKI UKRAIŃSKIE XVIII WIEKU O TŁUMACZENIU

Artykuł dotyczy analizy koncepcji przekładowej, która została sformułowana w podręcznikach retoryki (1734-1746) Akademii Kijowsko-Mohylańskiej. Podstawę tej teorii stworzył Sylwester Kulabka. On wskazał na znaczenie tłumaczenia, zwrócił uwagę na dużą liczbę nieudanych prób, określił wady dotychczasowych teorii i sformułował dziewięć zasad tłumaczenia. Pięć późniejszych retoryk wykorzystuje retorykę Sylwestra Kulabki.

Słowa kluczowe: Sylwester Kulabka, tłumaczenie, retoryka, Akademia Kijowsko-Mohylańska, XVIII wiek

1. Wstęp

Zainteresowania badawcze teorią i praktyką tłumaczenia w XVIII wieku na terenach Europy Wschodniej udowodnia chociażby międzynarodowa konferencja naukowa „Перевод и подражание в русской литературе XVIII века”, zorganizowana 17-18 września 2012 roku przez Instytut Literatury Rosyjskiej (*Пушкинский Дом*) Rosyjskiej Akademii Nauk. Mamy bardzo mało prac poświęconych teorii przekładu na Ukrainie zarówno w tym okresie, jak i w stuleciach poprzednich. Dzieje się tak pomimo faktu, że rola tłumaczenia w rozwoju dawnego piśmiennictwa ukraińskiego była wyjątkowa. Autor antologii ukraińskiego przekładu poetyckiego XI-XX wieku Mychajło Moskałenko (Москаленко 2005: 7), odwołując się do danych M. Meszczerskiego, podaje liczby zdumiewające, że „z ogólnej liczby zabytków XI-XIV wieków, zachowanych do dnia dzisiejszego – jest to około półtora tysiąca rękopisów (ich liczba nie obejmuje dokumentów, umów, listów), mniej niż jeden procent – utwory oryginalne, a 99 procent – tłumaczenia lub różne przeróbki”.

Wśród prac naukowców ukraińskich w dziedzinie tłumaczenia można wymienić badania twórczości Hryhorija Skoworody jako teoretyka i praktyka tłumaczenia. Bogatą bibliografię na ten temat zgromadził Leonid Uszkałow (Ушкалов 2004: 478-481). Iryna Betko (Бетко 1987: 193-211) przeprowadziła analizę dzieł tłumaczonych ukraińskiego epigramatyka XVII wieku Iwana Welyczkowskiego. Badaczka (Бетко 1987: 211) twierdzi, że utwory barokowe Iwana Welyczkowskiego – tłumaczenia epigrammatyka angielskiego Johna Owena – różnie przekazu-

ją treść utworów oryginalnych. Niektóre epigramy przetłumaczone są bez zmian, inne są parafrazami, mała grupa jest interpretacjami – tak daleko Wefyczkowski odszedł od źródeł.

Badane były również tłumaczenia nagrobków literackich w poetykach kijowskich XVII-XVIII wieku. Tłumaczeń utworów tego gatunku nie było dużo, głównie zresztą powstawały dla celów edukacyjnych. Przekłady były dokonywane z łaciny na języki: polski i „słowiański” i odwrotnie. Te utwory pokazują bogactwo podejść i technik tłumaczenia na Ukrainie XVII-XVIII wieku. Istniały różne stopnie zbliżenia do oryginału: „prawdziwe”, to znaczy ściśle tłumaczenia, przeróbki i interpretacje. Czasami mamy do czynienia z tekstami „kombinowanymi”: część epitafium przetłumaczona jest dokładnie, inna część może być traktowana jako interpretacja.

Badacz rosyjski Siergiej Nikołajew (Николаев 1989: 13), mówiąc o tłumaczeniach wierszy w poetykach rosyjskich XVIII wieku, zwraca uwagę na ich szczególny charakter. Te tłumaczenia są „uczone”, a raczej „edukacyjne”. Wykonane są w określonym celu: nauczaniu sztuki poetyckiej (jednak nie translatorskiej!). Zauważymy jednak, że wyniki badań Iryny Betko dzieł tłumaczonych i wyniki analizy nagrobków z barokowych poetek kijowskich są zgodne. Sugerują, że dawny tłumacz miał na gruncie literatury ukraińskiej szeroki wybór technik poetyckich i środków artystycznych. Można założyć, że „uczone” tłumaczenie miały bezpośredni związek z praktyką literacką, choć kwestia ta wymaga dalszych badań.

Jak zauważył Leonid Uszkałow (Ушкалов 2004: 478), Hryhorij Skoworoda jako teoretyk przekładu wyraźnie odróżniał *translatio* jako tłumaczenie ściśle i *interpretatio* jako tłumaczenie wolne. Jednak dość często Skoworoda utożsamiał te dwa rodzaje tłumaczenia. W każdym razie filozof chyba oddawał pierwszeństwo *interpretatio* przed *translatio* i nie zawsze pragnął odzwierciedlić w tłumaczeniu wszystkie cechy oryginału. Własne tłumaczenia Skoworody to przeważnie *interpretatio*.

Czy na Ukrainie można znaleźć wypowiedzi na temat tłumaczeń, które odnoszą się do uwag Hryhorija Skovorody? Tak. Zgodnie z opisem naukowym zachowanych do dzisiaj retoryk Akademii Kijowsko-Mohylańskiej z XVII i XVIII wieku (Стратий etc., 1982), w sześciu podręcznikach ukraińskich są osobne rozdziały i paragrafy poświęcone tłumaczeniu. Są to retoryki z lat szkolnych 1734/1735, 1736/1737, 1737/1738, 1740/1741, 1743/1744 i 1745/1746. Pierwszym skryptem poruszającym ten temat, jest retoryka Sylwestra Kulabki.

2. Teoria tłumaczenia Sylwestra Kulabki

Sylwester Kulabka (imię świeckie Symeon Petrowycz Kulabka) urodził się 1701 lub 1704 roku w Łubniach, ze strony matki był wnukiem hetmana Ukrainy Danyła Apostoła. W 1726 r. ukończył Akademię Kijowską, w roku następnym złożył wieczyste śluby mnisze, po czym został wyświęcony na hieromnicha. Od 1727 r. wykładowca, od 1738 r. prefekt, w latach 1740-1745 rektor Akademii Kijowskiej. Równocześnie był archimandrytą monasteru Objawienia Pańskiego w Kijowie (tzw. Brackiego). W 1745 r. Sylwester Kulabka został wysłany do Petersburga, gdzie pozostał i w tym samym roku przyjął chirotonię biskupią oraz objął zarząd eparchii kostromskiej i galickiej. Od 1750 był arcybiskupem petersburskim i fińskim oraz członkiem Świętobliwego Synodu Rządzącego Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Teolog i kaznodzieja, Sylwester Kulabka był również autorem rozpraw z retoryki, filozofii i teologii. Zmarł 1761 r. w Petersburgu.

Sylwester Kulabka nauczał retoryki w Akademii Kijowsko-Mohylańskiej w ciągu trzech lat. Jego pierwszy podręcznik (prawdopodobnie z roku szkolnego 1732-1733) nie zachował się. Obecnie w Kijowie mamy do dyspozycji skrypty szkolne z lat 1733-1734 i 1734-1735. W jednym z nich, konkretnie retoryce z roku 1734 (Kulabka 1734) piąta księga o mowie świętej i świeckiej pod tytułem *De oratione magna tum sacra tum profana* kończy się paragrafem o prawidłowym i doskonałym tłumaczeniu z jednego języka na inny (*De recta et pura versione unius linguae in aliam*) (Kulabka 1734: 171). Na początku paragrafu autor zwraca uwagę słuchaczy, że wymienione zagadnienia już poruszał w trzecim rozdziale pierwszej księgi swej retoryki (Kulabka 1734: 172). Chodzi o paragraf o stylu łacińskim (*De Latina plana dictione*) w księdze o ogólnych kwestiach retoryki (*De praenotionibus quibusdam rhetoricis*) rękopisu 1734 roku. Ponieważ autor podręcznika odsyła studentów do tego paragrafu, warto do niego sięgnąć.

Sylwester Kulabka (Kulabka 1734: 117) twierdzi, że trzeba mówić prawidłowo, dobrze znanym, ojczystym językiem. Jego uwagi przetwarzają rozważania dotyczące języka łacińskiego, jednak, jak zauważa autor, mogą być zastosowane również do innych języków. Nie wspominał oczywiście języka ukraińskiego: po klęsce hetmana Mazepy pod Połtawą z powodów politycznych o języku ukraińskim nie wolno było mówić. Nina Wirmenko (Bipменко 2010) podaje taką chronologię dokumentów o zakazie używania w tych czasach języka ukraińskiego:

„1720 r. – rozkaz cara Piotra I: «W typografiach Peczerskiej w Kijowie i Czernihowskiej nowo żadnych ksiąg nie drukować... Stare książki sprawdzać przed drukiem, żeby odrębnego dialektu w nich nie było».

1720 r. – Piotr I wydał rozkaz gubernatorowi Kijowskiemu Książu Golicynu we wszystkich monastyrach pozostałych w Państwie Rosyjskim poogłądać i zabrać starożytnie «жалован-

ные грамоты и другие куртиозные письма оригинальные” oraz księgi historyczne rękopiśmienne i drukowane.

1721 r. – nakaz cenzurowania książek ukraińskich.

1724 r. – cenzura Moskiewska nałożyła karę pieniężną tysiąc rubli na archimandrytę Ławry Peczerskiej za opublikowanie książki religijnej «Triod» w wersji nie kompletnie odpowiedniej z językiem *великороссийским*. Synod wydał rozkaz przenieść drukarnię Czernihowską do Moskwy.

1729 – rozkaz Piotra II przepisać z ukraińskiego na rosyjski wszystkie ustawy państwowe i przepisy.

1740 – cesarzowa rosyjska Anna Iwanowna wprowadziła język rosyjski jako biurowy na terenie Ukrainy etc.”

Działo się to w okresie aktywnego kształtowania się rosyjskiego języka literackiego. Sylwester Kulabka (1734: 117) pisze zatem ogólnie o tłumaczeniu. Po pierwsze, powiada, kiedy używamy łaciny, nie wolno mieszać słów obcych. W mowie łacińskiej klasyczne słowa greckie są dozwolone tylko wtedy, kiedy, po długotrwałemu użytkowaniu, wrosły już w język łaciński, na przykład nazwy sztuk i nauk. Po drugie, nie wolno używać barbaryzmów i solecyzmów. Trzecia zasada dobrego stylu – to dobra znajomość składni języka łacińskiego, szczególnie frazeologizmów.

Sylwester Kulabka (1734: 118) podaje wiele przykładów potwierdzających to, że słowa czasami mają różne znaczenia, gdy używamy ich osobno, a inne w zwrotach idiomatycznych. Twierdzi też, że „jeśli przełożysz [frazeologizm] w język ojczysty [dosłownie], słowa będą śmieszne i niezrozumiałe” (*Ibidem*). Jako przykład przywołuje słowiański przekład sześciu książek „O kapłaństwie” Jana Chryzostoma, których nie był w stanie zrozumieć właśnie z powodu złego tłumaczenia (*Ibidem*).

Autor retoryki nie mógł zignorować faktu, iż niektórzy pisarze łaciniści przywołują często cytaty z autorów greckich w oryginale. Na pytanie zatem, czy w mowie w jednym języku wolno używać słów, a nawet całych zdań w innym języku, odpowiada pozytywnie i mówi: „ponieważ najwybitniejszy retor i jego naśladowcy dopuszczali to, jak choćby Muretus i Manutius (pierwszy w swoich listach, drugi – w listach, a czasami w mowach), to, nie będę przeczyć, iż można tak robić” (Kulabka 1734: 118). Wzorami dla wykładowcy kijowskiego byli Marcus Tullius Cicero, oraz Marc Antoine Muret (1526-1585) i Paolo Manuzio (1512-1574). Sylwester Kulabka stara się być konsekwentny i podkreśla, iż dotyczy to listów, a nie przemówień lub dzieł historycznych. Teoretyk retoryki był przeciwnikiem makaronizmów. Odwołuje się do Teofana Prokopowicza i krytykuje polskie przemówienia, pełne obcych wyrazów (Kulabka 1734: 118). Wiele mów, powiada, jest tak skomponowanych, że nie można ich nazwać ani polskimi, ani łacińskimi. Odrzucając ewentualne zarzuty, iż jest nieobiektywny, Sylwester Kulabka przytacza opinię (jego zdaniem bardzo doświadczonego tłumacza) jezuitę Grzegorza Knapskiego, który w swoim słowniku (*Thesaurus Polonolatinograecus seu Promptuarium*

linguae Latinae et Graecae, powstały w latach 1621-1632 i przedrukowywany wielokrotnie w całości lub fragmentach aż do końca XVIII w.) pisze o jakimś piarsarzu, który „tak łączy łacińskie i polskie słowa ..., że jego mowy nie mógł by zrozumieć ani latynista, ani Polak” (*Ibidem*). Ważne jest – podkreśla ukraiński retor – aby mówić wyraźnie, żeby słuchacz łatwo uchwycił i zrozumiał wszystko, co powiedziano. Celem retoryki jest przekonanie, a jak można to osiągnąć, gdy odbiorca nie rozumie, o czym się mówi? W ślad za Teofanem Prokopowiczem Sylwester Kulabka podziwia tych, którzy zachwycają się polskimi mówcami Kwiatkiewiczem i Młodzianowskim oraz potępiają Cyncerona i Mureta. Wypowiedź ta świadczy o sporze różnych stylów literackich; opisane zjawisko obserwujemy we wszystkich poetykach i retorykach ukraińskich.

O tłumaczeniu mówi także autor na początku retoryki z 1734 roku. Paragraf „O prawidłowym i doskonałym tłumaczeniu z jednego języka na inny” Sylwester Kulabka (1734: 171) poświęcił wyłącznie temu zagadnieniu, zaczynając od uwag o znaczeniu tłumaczenia:

„Wiele jest tego, czego albo my nie wiemy, albo inni, którzy chcą nas słuchać, bo autorów w naszym rodzimym języku prawie niema, a gdy zwrócimy się do innych [języków], znajdziemy ich bardzo dużo. Jednak tych nowych rzeczy nie możemy wyjaśnić innym, gdy nie nauczymy się dobrze i wiernie tłumaczyć. Dlatego więc mówimy o bardzo koniecznej rzeczy, o tłumaczeniu z jednego języka na inny”.

Autor retoryki zwraca uwagę na dużą liczbę nieudanych tłumaczeń, a przyczyną tego było, iż „z tego źródła ignorancji wypłynęło to, że wielu jakimś książeczkom w językach łacińskimi lub greckimi przyznali prawa obywatelstwa słowiańskiego tak głupio, że lepiej [byłoby, gdyby] nigdy ich, w ten sposób tłumaczonych na język słowiański, nie czytać” (*Ibidem*). Sylwester Kulabka wskazuje też, że o teorii tłumaczenia nic nie dowiedział się z lektury. Ponieważ jednak taka nauka jest bardzo potrzebna, sam zatem na podstawie obserwacji utworzył wskazówki i uważa za konieczne, aby podać te uwagi swoim uczniom.

Praktyka formułowania teorii na podstawie własnych doświadczeń m.in. płynącej z analizy dzieł literackich jest powszechna w tej epoce. Na przykład autor poetyki kijowskiej *Hymettus* (1699?: 30) pisze o czterech sposobach pisania trenów i wskazuje, że on sam je wydzielił z utworów Jana Kochanowskiego. Dziesięć sposobów opracowania początku epitafium poleca retoryka ukraińska *Paraenesis* (1725?: 233). W poetyce *Epitome* (1734: 69) mamy do czynienia z analizą dla celów dydaktycznych, która pokazuje, jak w różny sposób rozpoczynał swoje elegie Owidiusz. Można śmiało powiedzieć, że „autorzy poetyk ukraińskich byli prawdziwymi współtwórcami dawnej teorii literatury” (Циганок 2011: 111-112).

Sylwester Kulabka (1734: 172) uważa, że lepiej nie przystępować do tłumaczenia, dopóki nie uświadamiamy sobie wad dotychczasowych tłumaczeń i dopóki nie opanujemy reguł tej nauki. Pisze o trzech wadach tłumaczenia: 1) złe tłumaczenie, 2) są użyte niejasne dla czytelników słowa, 3) tłumaczenie przepięknie jest zapożyczeniami z innych języków. Wskazane błędy zaciemniają, a nie pomagają zrozumieć myśl pisarza. Sylwester Kulabka omawia każdą wadę na konkretnych przykładach tłumaczenia z łaciny na język słowiański. Poprawność jest szczególnie ważna, gdy się tłumaczy frazeologizm. Autor retoryki bierze np. idiom łaciński i tłumaczy każde słowo oddzielnie, aby pokazać, co z tego wynika: „Głupie i bezwartościowe tłumaczenie! Czy to prawdziwie? Czy to poprawnie? Na sto mil rzymskich odeszło od myśli pisarza”. A następnie dokonuje prawidłowego, jego zdaniem, tłumaczenia tego samego fragmentu na język słowiański (*Ibidem*).

Następna wada tłumaczenia – jeżeli są używane słowa nie znane powszechnie, albo takie, które są nie zrozumiałe, albo obce. Jeśli to wszystko miesza się w tłumaczeniu, otrzymujemy tekst nie zrozumiały i głupi. Kulabka wyśmiewa Ukraińców, którzy przyjmując obyczaje Francuzów albo Niemców często używają w swoich mowach słów od nich zapożyczonych i porównuje ich do małpy. Autor retoryki uważa, że jeśli ktoś wprowadza do tłumaczenie słowa nieznanne, robi nierozsądnie, bo słów tych nie zrozumie odbiorca tłumaczenia. Sylwester Kulabka (1734: 172) doszedł do wniosku, że „wszystko jest wadliwe, co czyni grzech albo przeciw poprawności wypowiedzi, lub przeciw zwyczajowi, lub przeciw językowi ojczystemu”.

Po wyliczeniu wad Kulabka sformułował dziewięć zasad tłumaczenia. Reguła pierwsza – dobrze znać język, z którego tłumaczysz: „Jeśli ktoś chce przekazać jakieś wypowiedzenie w swoim języku, niech się dobrze nauczy właściwości i stylu tego języka, aby prawidłowo go stosować i rozumieć jego znaczenia”. Należy być bardzo pilnym podczas tłumaczenia zwrotów frazeologicznych. Na przykład, przekazując zwrot łaciński „*utroque eum police exceperit*” [dosłowne tłumaczenie według Kulabki – *обоими его пальцами великими взял*, „dotknął go dwoma dużymi palcami”], koniecznie należy sprawdzić, czy coś nie jest ukryte pod słowami tego rodzaju, i okaże się, że oznacza on (według Kulabki) *з великою его милостию и любовью принял*, „z wielką miłością go przyjął”, dlatego, że przyciśnięcie dużego palca do kogoś było znakiem aprobaty u Rzymian. Kulabka radzi, że „...niech cię nie znudzi, niezależnie od tego, jak dobrze znasz jakieś słowo, jednak ciągle patrz w Kalepina, ponieważ tam są zanotowane różne znaczenie słów i frazeologizmy, jak są one wykorzystywane przez klasyków, znajdziesz tam również ten frazeologizm, który przedstawiliśmy powyżej”.

Reguła druga prawidłowego tłumaczenia – dbać o przejrzystość słów i myśli. Jeśli tego nie zrobimy, to myśl autora będzie nie wyjaśniona, a zaciemniona.

Według Kulabki, błąd ten popełniono w wielu polskich tłumaczeniach np. Jana Chryzostoma i Św. Bazylego Wielkiego. Gdy czyta się te tłumaczenia, to zdaje się, że czyta się coś niezrozumiałego dla rozumu. Reguła trzecia to unikanie dosłownego tłumaczenia (dobrze, gdy słowa potrafią być jasno przekazane). Zachować należy jedynie takie same znaczenie, a nie dokładnie – słowa. Czwarta zasada: jeśli wydaje się, że uzyska się lepsze zrozumienie i jasność, to można wymienić miejscami części zdania złożonego, a nawet wniosek postawić na miejscu przesłanki. Piąta reguła: figury retoryczne powinny zostać zachowane, zwłaszcza te, których użyto do wzruszenia lub zabawienia. Takimi, na przykład, jest paronomasia, podobieństwo końcówek, i tak dalej. Szósta reguła: tropy – metafora, synekdocha, metonimia, o ile nie zmieniają znaczenia, nie zaciemniają, także powinny pozostać, ponieważ wzruszają czytelnika. Hiperbaton, hiperbola, alegoria, parafraza także mogą być zachowywane jako ozdoby dla wyrażenia myśli. Siódma reguła – tłumacz powinien pilnować, żeby nie dodawać wyrazów obcych; dopuszczone są jedynie wtedy, gdy na skutek długotrwałego i częstego użytkowania są już dobre znane i każdemu dostępne, obecne, używane i naród prosty rozumie czy to czytając, czy to słuchając. Ósma reguła: nie dodaje się w ogóle nic, czy ma to być figura, czy trop, aby podkreślić np. jakieś uczucie. *Bo nie będzie to wierny, doskonały przekład, gdy coś zostanie wzięte nie z umysłu pisarza, a z myśli tłumacza.* Dziewiąta reguła: nie dodaje się żadnej opinii, która wyraża naszą prawomyślność, a usuwamy błędy innych, ponieważ to jest najgorszym grzechem wobec dokładności tłumaczenia. Kulabka uważa, że m.in. papiści popełnili tu błędy, bowiem wiele dodali do pism Chryzostoma, Atanazego, Cyryla, co wypacza myśl oryginału. Autor retoryki polemizuje z katolikami i powiada, iż „my, tłumacząc na nasz język, nie ignorujemy nic ichniego, co jest napisane przeciwko nam, jeśli to było, ani sami nie dodamy nic, co nam się wydaje dobrze znanym, żeby nas samych nie oskarżyli o oszustwo; jednak to, co jest skierowane przeciwko nam, możemy odeprzeć bardzo silnymi argumentami, i to napiszemy na marginesie, a być może kiedyś napiszemy [na podstawie tych uwag] apologię swej wiary”.

Po przedstawieniu (1734: 172-173) dziewięciu zasad, które muszą być przestrzegane przez tłumacza, Kulabka podkreśla, że to jest jego własna opinia. Każdy ze słuchaczy, którzy dobrze zna język ojczysty, może znaleźć inne reguły, które wyprowadzi z własnej praktyki. Najbardziej pomocne będzie, gdy słuchacz będzie gorliwie czytać pisarzy w tym języku, na który chce tłumaczyć. Bardzo pomocna będzie również lektura i analiza tekstu, który napisaliśmy w języku, na który mamy zamiar tłumaczyć, a następnie przełożyć ten tekst na język, z którego chcemy tłumaczyć. Wzorem takiego tłumacza dla Kulabki jest Teofan Prokopowicz, który i po śmierci żyje w swoich pismach. Jego wypowiedzi Kulabka (1734: 173)

poleca zawsze czytać i naśladować. Na szczególną uwagę zasługują przemówienia po śmierci imperatora Piotra Wielkiego etc.

3. Zagadnienia tłumaczenia w retoryce *Manuductio* (1736)

Chronologicznie druga retoryka, w której zagadnienia tłumaczenia stanowią osobny rozdział, to retoryka *Manuductio* (1736). Jest to podręcznik nieznanego wykładowcy ukraińskiego, ucznia Akademii Kijowsko-Mohylańskiej, którzy uczył w rodzinnym majątku w Łubniach dwóch młodszych braci Sylwestra Kulabki, Bazyla i Jacoba. W retoryce łubeńskiej fragment o tłumaczeniu jest prawie przepisany z retoryki Sylwestra Kulabki z 1734 roku, choć źródło nigdzie nie jest podane. Uważam, że prawdziwym odbiorcą retoryki *Manuductio* był właśnie Sylwester Kulabka: anonim (zagadnienie autorstwa tego tekstu wymaga osobnych badań) chciał pokazać protektorowi, w jaki sposób uczył jego braci i zapewne przygotował swój tekst z myślą, iż uzyska w przyszłości poparcie swego mistrza. Nazwa rozdziału o tłumaczeniu w obu kursach retoryki (1734 i 1736 r.) jest jednako. W podręczniku 1736 r. ten rozdział kończy drugą księgę „O trzech rodzajach spraw, afektach, argumentacji, pojęciach i częściach dużego przemówienia”. Zmiany są czysto formalne. W retoryce *Manuductio* (1736), zgodnie ze strukturą wykładu, rozdziały są podzielone na podrozdziały i paragrafy. Dlatego też w rozdziale „O prawidłowym i doskonałym tłumaczeniu z jednego języka na inny” wydzielono podrozdział „O wadach i regułach dobrego tłumaczenia”. Autor retoryki (1736: 166) zwraca uwagę na dużą liczbę nieudanych tłumaczeń:

Z tego źródła ignorancji wypłynęło i to, że wielu niektórym książkom w językach łacińskim lub greckim [napisanych] nadali prawa obywatelstwa słowiańskiego tak głupio, że dużo lepiej [byłoby] nigdy ich przetłumaczonych w taki sposób nie czytać.

Podrozdział „O wadach i regułach dobrego tłumaczenia” jest podzielony na dwa paragrafy: „O wadach tłumaczenia” i „O regułach tłumaczenia”. Anonim w porównaniu do podręcznika Kulabki zrezygnował z uwag o charakterze osobistym. Styl podręcznika ulega oczywiście zmianie. Na przykład, gdy mówi o Teofanie Prokopowiczu, autor retoryki (1736: 167) dodaje, że ten „po zgonie i w prochu żyje w swoich pismach” etc. Kulabka (1734: 173) pisze „wieloletnią praktykę i ćwiczeniem”, anonim (1736: 167) – „sumiennym ćwiczeniem”. Pominięte są np. słowa przytaczane z języka angielskiego, np. *Ghost* (Kulabka 1734: 172). Być może, autor retoryki 1736 r. nie znał angielskiego, bo m.in. przykłady z francuskiego, polskiego i niemieckiego języków pozostały. Zapewne język angielski były w tych czasach rzadziej używany na Ukrainie. Można powiedzieć, iż zmiany w stosunku do podręcznika Kulabki są małe.

4. Podręcznik *Summulae* (1737) o tłumaczeniu

Podręcznik *Summulae* (1737) Tymoteusza Alexandrowicza powstał w wyniku prywatnych lekcji, jakich udzielał autor Bazylemu Kulabce. W przedmowie „Do szlachetnego ucznia elokwencji” autor retoryki (Alexandrowicz 1737: 2) napisał, że „ostatnie dwa lata uczyłem cię elokwencji w szkole i w domu, a tu znowu z woli twojego patrona ... zabieram się uczyć”.

Jak zauważa autor wielokrotnie, wzorem dla jego podręcznika była retoryka Sylwestra Kulabki (1737: 37 et passim). Jednak w tej właśnie retoryce z 1737 r. zagadnienia tłumaczenia podano nie w odrębnym rozdziale, a w połączeniu z rozważaniami o pożytku z czytania książek: dziesiąty i ostatni paragraf retoryki ma nazwę „O czytaniu książek i tłumaczeniu z jednego języka na inny”. Podobnie jak w retoryce *Manuductio* (1736) zmianę formalną można wytłumaczyć inną strukturą podręcznika z 1737 r.: nie jest on podzielony na księgi i, zapewne dlatego, rozdziały są obszerniejsze.

Na początku retoryki Tymoteusz Alexandrowicz (1737: 57) pisze, że „autorzy tak bardzo rzadko wykładają naukę o tłumaczeniu z jednego języka na inny, że to zauważył złoty nauczyciel elokwencji Sylwester”. Po tym fragmencie podany jest odpowiedni cytat z retoryki 1734 r. (z uwaga na marginesie: „w retoryce trzeciego roku”) (Kulabka 1734: 58). Nieco poniżej w formie skróconej i przy minimalnych korektach stylistycznych podana jest teoria tłumaczenia Sylwestra Kulabki, jednak najpierw wymienione są reguły poprawnościowe, a dopiero potem podane są trzy wady. Tymoteusz Alexandrowicz zmienił zatem tylko strukturę prezentacji, a meritum powtórzył za swym mistrzem.

5. Zagadnienia tłumaczenia w retoryce *Manuductio* (1740)

Następna retoryka ukraińska, w której zagadnienia tłumaczenia są w osobnym rozdziale to *Manuductio* (1740). Jest to już nie retoryka prywatna, a podręcznik Akademii Kijowsko-Mohylańskiej. Jej autorem jest Jan Kozłowicz (Stratij etc. 1982: 102). Jan Kozłowicz kształcił się w Akademji Kijowsko-Mohylańskiej, potem wykładał ibidem retorykę. W 1742 r. – prefekt i nauczyciel filozofii w Moskiewskiej Słowiańsko-Grecko-Łacińskiej Akademii. Od 1745 był wykładowcą teologii. W 1748 roku został mianowany archimandrytą Monasteru Dońskiego w Moskwie i Rektorem Akademii Słowiańsko-Grecko-Łacińskiej. W 1753 r. Jan Kozłowicz został wyświęcony na biskupa Perejasławskiego i Boryspolskiego. Znał się jego zatargi z Hryhoriem Skoworodą. Był nazywany Ioannem Miłosiernym: wspierał ubogich, pocieszał więźniów, opiekował się szpitalami. W swojej diecezji szczególnie zajmował się wychowaniem młodzieży, na własny koszt wybudował w Perejasławiu kamienny budynek dla seminarium. Zmarł w 1757 r.

Nie ma wątpliwości w tym, że retoryka kijowska z 1740 r. powtarza podręcznik łubieński z 1736 r. Zdaniem Włodzimierza Litwinowa, który porównał obie retoryki, są one identyczne. Zmiany dotyczą przywoływanych przez autora wzorów. Na przykład, paragraf siódmy „O słowie końcowym” drugiej książki retoryki 1736 roku odsyła słuchacza (czytelnika) do dwóch przemówień zamieszczonych w pierwszej książce tego samego podręcznika. Ten paragraf jest powtórzony dosłownie w retoryce *Manuductio* (1740: 129-135), jednak z innym wzorem dla naśladowania: „Jako przykład podam słowo końcowe wypowiedziane na pogrzebie Piotra Wielkiego, Imperatora Całej Rosji, przez Teofana Prokopowicza, wtedy arcybiskupa Pskowskiego”.

Strony rękopisu są podzielone na pół, po lewej stronie łacińska wersja przemówienia, po prawej – słowiańska. Warto kontynuować badania nad obu podręcznikami, aby w pełni ukazać, w jaki sposób podręcznik 1736 roku związany jest z retoryką 1740 r. i kto był autorem rękopisu łubieńskiego z 1736 r. – Tymoteusz Alexandrowicz, Jan Kozłowicz czy osoba trzecia.

6. O korekcie Sylwestra Dobryny

Retoryka Sylwestra Dobryny (1743: 186-187) podejmuje zagadnienia tłumaczenia w rozdziale trzecim „O prawidłowym i doskonałym tłumaczeniu z jednego języka na inny” księgi pierwszej „O mowie dużej”. Sylwester Dobryna ukończył Akademię Kijowsko-Mohylańską. Jeszcze jako student teologii w 1738 r. nauczał w klasie analogii. W 1739 został ierodiakonem. Był nauczycielem infymy (1739-1740), gramatyki (1740-1741), następnie dwa lata uczył poezji (zachowany jest jego skrypt *Liber de arte poetica*). W roku szkolnym 1743-1744 był profesorem retoryki. Z 1744 r. Sylwester Dobryna został ihumenem monasteru Piotra i Pawła w Kijowie, z 1748 – ihumenem monasteru Cyryła w Kijowie, od 1760 – archimandrytą monasteru w Hłuchowie. Zmarł w 1766 r.

Jak widać, tytuł rozdziału o tłumaczeniu w jego retoryce jest identyczny z tytułem odpowiedniego rozdziału w retoryce Sylwestra Kulabki 1734 r. Swoje uwagi na temat tłumaczenia Sylwester Dobryna rozpoczyna od stwierdzenia, że nie znalazł żadnej informacji o tym u innych pisarzy (por. podobną uwagę u Sylwestra Kulabki), jednak dla dobra słuchaczy czuje się zobowiązany mówić o tłumaczeniu. Dalej przedstawia już swe własne obserwacje na ten temat. Powiada, iż *jeśli słuchamy kogoś, kto mówi czystą łaciną, pragniemy wytłumaczyć poszczególne słowa, a elegancję mówienia albo lekceważymy, albo nie chcemy jej zrozumieć. Gdy zatem tłumaczymy tylko słowa, a więc w ten sposób mówimy innym językiem, jesteśmy daleko od prawdy, bo odtwarzamy tylko słowa, ale nie ten sens, jaki złożył w nich autor.*

Sylwester Dobryna (1743: 186) podaje, z drobnymi korektami stylistycznymi, reguły tłumaczenia Kulabki, jednak tych reguł jest u niego nie dziewięć, jak w retoryce kijowskiej 1734 r., a osiem. Dobryna „wyrzucił” czwartą zasadę, która w Kulabki brzmi: *nie staraj się za wszelką cenę odtworzyć w tłumaczeniu składni oryginału. Jeśli to się wydaje lepszym dla rozumienia i jasności, można wymienić miejscami części zdania złożonego, czyli to co jest na miejscu wniosku postawić na miejsce przesłanki*. W związku z tym zmianie uległa tylko numeracja reguł.

Dobryna w swojej retoryce zaakceptował innowację Tymoteusza Alexandrowicza (1737: 59), którzy najpierw mówił o regułach, a następnie – o wadach tłumaczenia. Mówiąc o wadach tłumaczenia, Kulabka przytacza teksty polskie, autor retoryki 1743 r. opiera się na tekstach w języku cerkiewno-słowiańskim. W retoryce Kulabki (1734: 172) czytamy: „Tak wiele tłumaczeń u Polaków Świętego Chryzostoma”. Sylwester Dobryna (1743: 187) pisze: „Tak wiele tłumaczeń Ojców Świętych w naszym języku”. Zamiast zwrotu Kulabki (1734: 173) „w tym podejrzani są papiści, którzy dużo wstawili w pisanie Chrisosthoma ...”, w retoryce z 1743 roku (Dobryna 1743: 187) czytamy, że tak zgrzeszyli wiele ci, którzy w tłumaczeniu wstawili w pisma świętych myśli, których ci nie mieli zamiaru wypowiedzieć, zwłaszcza w pismach Rzymianina Chrisosthoma”.

Podobnie do Kulabki, Dobryna (1743: 187) zwraca się do zagadnień tłumaczenia w swej retoryce dwa razy. W rozdziale o tłumaczeniu obaj odsyłają słuchaczy do poprzedniego materiału:

„A więc, jakie są wady, zobacz tam, gdzie powiedzieliśmy o wypowiedzi łacińskiej, to jest odstępstwo lub od jasności, lub użytku powszechnego, lub od języka ojczystego. Dlatego, że każda z tych wad zaciemnia opinię pisarza, a nie wyjaśnia; niejasne wyrażają nie to, co one oznaczają we frazeologizmie; nieużywane, obejmują one czytelnika wielką i bardzo gęstą ciemnością”.

Dobryna pisze zatem o tych samych wadach tłumaczenia, co i Kulabka, jednak podaje własny komentarz.

7. *Congeries praeceptorum rhetoricorum* (1745) o tłumaczeniu

Ostatnia retoryka ukraińska, w której się mówi o tłumaczeniu w odrębnym rozdziale, to podręcznik *Congeries praeceptorum rhetoricorum* (1745) Tychona Alexandrowicza. Tychon Aleksandrowicz (Oleksandrowicz, imię świeckie Tymoteusz) i ukończył Kijowsko-Mohylańska w 1743 r. i w tym samym roku rozpoczął wykładać poezję (zachował się jego podręcznik *Praecepta de arte poetica* (1743/1744)). Następne dwa lata uczył retoryki. Mamy do dyspozycji jego podręczniki *Praecepta oratoria* (1744-1745) i *Congeries praeceptorum rhetoricorum* (1745-1746). Był kaznodzieją w Monasteru Kijowsko-Pieczerskim, zmarł w 1746 r. Uwa-

żamy, że autorzy retoryk Tymoteusz Alexandrowicz i Tychon Alexandrowicz to jedna i ta sama osoba.

Rozdział o tłumaczeniu się nazywa „O czytaniu książek i tłumaczeniu z jednego języka na inny”, jak w retoryce z 1737 r. autorstwa Tymoteusza Alexandrowicza (1737: 59). W podręczniku z roku 1745 paragraf o tłumaczeniu znajduje się w trzeciej części „O środkach wspomagających uzyskanie elokwencji” (Alexandrowicz 1745, 25-27). Tychon Aleksandrowicz najpierw krótko (pomijając przykłady) mówi o regułach, następnie określa wady tłumaczenia. Struktura prezentacji problemów jest identyczna, jak w retoryce Tymoteusza Aleksandrowicza 1737 r. i Sylwestra Dobryny. Reguł jest osiem, jak u Sylwestra Dobryny; pomijana jest reguła czwarta Kulabki (z odpowiednim przesunięciem numeracji). Inwektywy przeciwko tłumaczom-papistom z retoryki 1734 r. Sylwestra Kulabki są zachowane, a nawet zostają wzmocnione. Wzorów Tychon Aleksandrowicz poleca szukać w zarówno w komentarzach do pisarzy, jak i w ćwiczeniach szkolnych – „praxes”.

Tak więc, wszystkie pięć późniejszych retoryk ukraińskich traktujących zagadnienia tłumaczenia w odrębnych rozdziałach i paragrafach, tak naprawdę powtarzają uwagi z podręcznika Sylwestra Kulabki z 1734 roku. Czynią to albo bez zastrzeżeń, lub dokonują drobnych zmian. Sylwester Dobryna i Tychon Aleksandrowicz zgodnie odrzucają czwartą regułę Kulabki. Autorzy retoryk po Kulabce najpierw mówili także najpierw o regułach poprawnego tłumaczenia, następnie – o wadach, oraz przytaczają różne przykłady tłumaczeń.

8. Konkluzje

Po 1746 roku, zgodnie z literaturą przedmiotu, w retorykach ukraińskich Akademii Kijowsko-Mohylańskiej niema osobnych rozdziałów i paragrafów poświęconych tłumaczeniu. Jednak w tym opisie Wołodymyr Lytwynow nie zawsze podaje paragrafy (podrozdziały), czasami opisuje jedynie księgi i rozdziały retoryk. Zauważyliśmy to badając mowy funeralne oraz epitafia w retorykach ukraińskich. To znaczy, wiadomości na temat tłumaczenia mogą „chować się” w innych jeszcze rozdziałach omawianych podręczników. W przyszłości warto poszukać uwag o tłumaczeniach przede wszystkim w rozdziałach o przejrzystości i poprawności wypowiedzi. Gdy Sylwester Kulabka zaczął mówić osobno o tłumaczeniu, mogło to wynikać z praktyki wspólnej dla wszystkich wykładowców Akademii Kijowsko-Mohylańskiej.

Ważne jest również porównanie uwag na temat tłumaczenia jakie czyni Sylwester Kulabka z odpowiednimi teoriami i koncepcjami polskimi i rosyjskimi, poszukać powiązań oraz wskazać na relacje pomysłów uczonego ukraińskiego zarówno z tradycją polską, jak i rosyjską.

Konieczne jest przeprowadzenie, na podstawie ukraińskiego materiału literackiego, badań podobnych do tych, które zostały dokonane na gruncie rosyjskim przez badaczkę czeską Svetlę Mathauserovą (Mathauserova 1976: 54). Doszła ona do wniosku, że:

„[...] teoria tłumaczenia w XVII wieku zsyntetyzowała w sobie wszystkie skrajne możliwości. Połączone zostały: teoria *tłumaczenia znaczeń* i *tłumaczenia dosłownego*, teoria *tłumaczenia wolnego* i *tłumaczenia ścisłego* «słowo w słowo», teoria przekładu z panującymi tendencjami i językowymi, i estetycznym. Tłumaczenia tekstów teologicznych i metody przekazywania literatury świeckiej wzajemnie się przenikały” (wyróżnienia – Red.).

Badanie fragmentów dotyczących tłumaczenia z sześciu retoryk ukraińskich XVIII wieku nawiązuje się do wielu problemów naukowych wcześniej już poruszanych. Pierwsze pytanie dotyczy cech charakterystycznych oraz mechanizmów tworzenia ukraińskich kursów szkolnych z okresu baroku. Według Witalija Masłuka (Маслюк 1983: 207-208), w interpretacji ukraińsko-łacińskich poetyk i retoryk pierwszej połowy XVII-XVIII wieku dają się zauważyć dwie linie. Pierwsza (reprezentowana przez M. Petrowa, W. Rezanowa, W. Danilewskiego, A. Gornfelda) przestrzegała opinii, że krajowe podręczniki poezji i wymowy są kopiami zachodnich rozpraw z dziedziny piśmiennictwa. Linia druga (D. Babkin, G. Sywo-kin, D. Nalywajko I. Ivania etc.), nie odrzucając twórczego wykorzystania przez wykładowców szkół ukraińskich zachodnioeuropejskich renesansowych poetyk i retoryk, jednocześnie dostrzega ich oryginalność w rozwiązywaniu poszczególnych zagadnień teorii poetyki oraz retoryki, zwłaszcza tych, które nie występują i nie mogą wystąpić w rozprawach zachodnich. Uważamy, że autorzy skryptów kijowskich często wykorzystywali również doświadczenia swoich rodzimych poprzedników. To potwierdzają refleksje nad tłumaczeniem w sześciu ukraińskich retorykach XVIII wieku. Następcy Sylwestra Kulabki nie wymyślali własnych koncepcji przekładu, ponieważ to zagadnienie zostało już rozstrzygnięte i generalnie odpowiadało ich pomysłom. Należy przy tym pamiętać, iż wykładowcy Akademii Kijowsko-Mohylańskiej byli osobami stanu duchownego, tworzyli z pomocą Boską i ku czci Boga, dlatego ich świadomość autorska różni się od dzisiejszej. Gdy uczniowie Sylwestra Kulabki przytaczają w swoich rozprawach refleksję nad tłumaczeniem z retoryki mistrza, nie było to plagiatem. Nie wolno było tego ukryć, ponieważ Sylwester Kulabka był w tych czasach wykładowcą, prefektem i rektorem Akademii i takie przytoczenie należy odczytać jako rodzaj szacunku.

Uważamy, że barokowych poetyk i retoryk ukraińskich nie należy traktować jako całości. Nie istniał uniwersalny mechanizm ich tworzenia, każdy z autorów miał swoisty styl. Charakter pisma czasami się zmienia nawet w ciągu jednej rozprawy. Na przykład, wymieniona powyżej retoryka łubieńska z roku 1736

w pierwszej części wydaje się zupełnie oryginalną, a w drugiej części spotykamy duże fragmenty tekstu, prawie dosłownie zapożyczone z zachodnich rozpraw teoretycznych i z retoryki Sylwestra Kulabki.

Następne zagadnienie – jaki jest wkład autorów poszczególnych podręczników w rozwój ukraińskiej teorii słowa artystycznego? Powszechnie jest znana rola Teofana Prokopowicza. Co się tyczy innych autorów podręczników, które powstały w Akademii Kijowsko-Mohylańskiej, to „gradacji zasług”, o ile nam wiadomo, nikt nie zrobił. Analiza refleksji nad tłumaczeniem w sześciu retorykach ukraińskich XVIII wieku wykazała, że jedną z kluczowych postaci w połowie lat 40-tych XVIII wieku był Sylwester Kulabka. Uważamy za konieczną edycję jego retoryk wedle współczesnych wymogów takich opracowań (tekst, komentarz, tłumaczenie na współczesny język). Zadanie jest ambitne, biorąc pod uwagę trudne do odczytania pismo (pisma?) skryptów.

Ukraińskie retoryki XVII– pierwszej połowy XVIII wieku wciąż czekają na swoich badaczy.

Bibliografia

Alexandrowicz Tychon

(1745) *Congeries praeceptorum rhetoricorum ...* Rękopis jest przechowywany w Narodowej Bibliotece Ukrainy im. W.I. Wiernadskiego w Kijowie, Instytut Rękopisów, sygn. 692/487C, k. 1-134.

Alexandrowicz Tymoteusz

(1737) *Summulae praeceptionum rhetoricarum ex labore dignissimi patris Sylvestri Kulabka...* Ibidem, sygn. 325/II 99, k. 1-122.

Dobryna Sylwester

Libri octo de facilius ac felicius comparandae eloquentiae ... Ibidem, sygn. ДА/880П, k. 1-290.

Epitome meditationis poeticae...

(1734) Ibidem, sygn. 690 /485 C, k. 1-184.

Hymettus extra Atticam duplici tramite neovatibus scandendus...

(1699) Ibidem, sygn. 315 П /122, k. 1-186.

Kulabka Sylwester

(1734) *Libri V de arte rhetorica ...* Ibidem, sygn. 689/483C, karty 1-145.

Manuductio ad artem ...

(1740) Ibidem, sygn. ДС/п265, k. 1-140.

Manuductio ad copiose loquendi scientiam ...

(1736) Ibidem, sygn. ДА П /424, k. 39-169.

Mathauserova Svetla

(1976) *Древнерусская теория искусства слова*. Praha, Univerzita Karlova.

Paraenesis ad rei oratoriae sive eloquentiae candidatos ...

(1725?) Rękopis jest przechowywany w Narodowej Bibliotece Ukrainy im. W.I. Wiernadskiego w Kijowie, Instytut Rękopisów, sygn. ДСII 254, k. 233.

Бетко Ірина

(1987) *Іван Величковський – перекладач*. В: *Українське літературне бароко*, Київ, Наукова думка, с. 193-211.

Вірменко Ніна

(2010) *Документи про заборону української мови (XVII-XX ст.)* <http://www.anvsu.org.ua/index.files/Articles/Virchenko1.htm> 07.12.2010

Маслюк Віталій

(1983) *Латиномовні поетики і риторики XVII – першої половини XVIII ст. і їх роль у розвитку теорії літератури на Україні*. Київ, Наукова думка.

Москаленко Михайло

(1995) *Тисячоліття: переклад у державі слова*. В: *Тисячоліття: Поетичний переклад України-Русі*. Київ, Дніпро.

Николаев Сергей

(1989) *Польская поэзия в русских переводах (XVII- XVIII вв.)*. Ленинград, Наука.

Стратий Ярослава, Литвинов Владимир, Андрушко Виктор

(1982) *Описание курсов философии и риторики профессоров Киево-Могилянской академии*, Киев, Наукова думка.

Циганок Ольга

(2011) *Генологічні концепції фунерального письменства в Україні XVII-XVIII ст.: основні напрямки досліджень*, Київ, Педагогічна преса.

Ушкалов Леонід

(2004) *Григорій Сковорода: семінарії*. Харків, Майдан.

UKRAINIAN RHETORIC'S COURSES OF THE 18TH CENTURY ABOUT TRANSLATION

The article deals with the translation concept which was formulated in rhetoric's courses (1734-1746) of Kyiv-Mohyla Academy. The basis of this theory was created by Sylvester Kulyabka. He pointed to the importance of translation, drew attention to the large number of failed attempts, identified three defects and formulated nine rules of translation. Five next rhetoric's courses are oriented on the Sylvester Kulyabka's rhetoric.

Key words: Sylvester Kulyabka, translation, rhetoric, Kyiv-Mohyla Academy, the 18th century.

Barbara Bogołębska

Uniwersytet Łódzki

PROGYMNASMATA I AFEKTY W PRUSOWSKIEJ TEORII TWÓRCZOŚCI LITERACKIEJ

W *Literackich notatkach o kompozycji* z lat 1886-1904 Bolesław Prus wykazał się znajomością sztuki retorycznej, m.in. wypowiedział się na temat ćwiczeń retorycznych (opis, porównanie, charakterystyka) i afektów (odwaga, wstyd, gniew). Artykuł zestawia rozumienie tych pojęć u Prusa z ujęciami źródłowymi zagadnień u Arystotelesa (*Retoryka. Poetyka*) i Hermogenesa z Tarsu (*Sztuka retoryczna*), wskazując na podobieństwa i różnice. Prus proponował w tym zakresie normatywne klasyfikacje i podziały oraz zwracał uwagę na językowy kształt wypowiedzi.

Słowa kluczowe: Bolesław Prus, *Literackie notatki o kompozycji*, progymnasmata (ćwiczenia retoryczne), afekty

W *Literackich notatkach o kompozycji*¹, pochodzących z lat 1886-1904, Bolesław Prus próbował ująć twórczość literacką „w ogólne prawidła”². Wiedza z tego zakresu była niezbędna piszącym. Nieobca była Prusowi sztuka retoryczna, czemu dał wyraz w próbach bliższego namysłu nad tytułowymi zjawiskami i pojęciami. Mimo iż wiek XIX uznaje się za czas regresu tej dziedziny, faktu tego nie potwierdzają także ukazujące się wówczas liczne podręczniki, znane autorowi *Lalki*³.

Prus m.in. opisywał **formy wypowiedzi**, które miały swój antyczny rodowód – dla nich odniesienia stanie się *Sztuka retoryczna Hermogenesa z Tarsu* – autora m.in. *Wstępnych ćwiczeń retorycznych*⁴. Wyróżnił on i opisał 12 progymnasmatów, definiując je i podając przykłady. Te pisma retoryczne okazały się uniwersalne, a służyć miały kształtowaniu umiejętności retoryczno-literackich. Powielane były następnie w podręcznikach progymnasmatycznych. Nie wszystkie z nich znajdujemy w zapiskach pisarza, np. nie ma tu: bajki, chrei, toposów, pochwał. Pisarz uwzględnił natomiast: opowiadanie⁵, aforyzm (gnome)⁶, porównanie, charakterystykę, opis. W tekście przyjrzymy się tym z nich, którym Prus poświęcił najwięcej miejsca.

¹ Oprac. A. Martuszevska, Gdańsk 2010.

² Zob.: B. Bogołębska, *Od tradycji do nowatorstwa, od transgresji do adaptacji na wybranych przykładach literackich i publicystycznych*, Łódź 2013.

³ Por.: B. Bogołębska, *Tradycje retoryczne w stylistyce polskiej. Narodziny dyscypliny*, Łódź 1996.

⁴ Oprac. i tłum. H. Podbielski. Lublin 2012.

⁵ W opracowaniu tym zostanie ono pominięte, gdyż w tekście Prusa pojawiły się na ten temat jedynie wzmianki.

⁶ Podobnie było w przypadku aforyzmu, także nieuwzględnionego w artykule.

Jak wiadomo, odwoływanie się do **uczuc** odbiorcy wiązało się z perswazją i funkcją estetyczną retoryki (pathos).

Opis uczuc znajdujemy w studiach retorycznych **Arystotelesa**⁷. Są to: gniew, litość, oburzenie, zawiść, ambicja a także opozycyjnie zestawione „stany i ich przeciwieństwa”: uśmierzenie i łagodność, przyjaźń i nienawiść, lęk i odwaga, wstyd i bezwstyd, życzliwość-„charis”. Pod wpływem tych „doznań”, dzięki którym możemy „okazać własne nastawienie i odpowiednio nastawić” odbiorcę – zdaniem Arystotelesa- podejmuje on inne niż zwykle decyzje.

Jak pisał Stagiryta: „Te same rzeczy wydają się przecież albo zupełnie innymi, albo innymi co do wielkości, temu, kto jest przyjaźnie nastawiony, i temu, kto wrogo, rozgniewanemu i człowiekowi spokojnemu”⁸.

Spośród Arystotelesowskich afektów u Prusa odnajdujemy: odwagę, gniew, wstyd, ale też szereg innych namiętności (sympatia i antypatia, zdziwienie, „współczucie, trwoga, godność, pogarda, słabość, smutek-żał- tęsknota, obawa-niepokój, zadowolenie-radość, nadzieja, podziw, miłość, radość i siła). Jednym z nich poświęcił odrębną refleksję, inne-jedynie wymienił⁹. Uczucia, podobnie jak idee, ożywiały według Prusa tekst, zwłaszcza gdy występowały w najsilniejszym „natężeniu”. Autor *Literackich notatek o kompozycji* podawał różne klasyfikacje uczuc, m.in. umysłowe, właściwe, ruchu. Zalecał – „Notować, jak ono [uczucie] wyraża się w myśli (...), woli, mowie, czynach, postawie, fizjognomii, procesach wewnętrznych”¹⁰.

Progyrnasmata: opis

U Hermogenesa, który na temat ekfrazy zawarł uwagi ogólne i szczegółowe, odwołując się przy tym do przykładów, forma ta „przywodzi przed oczy widok (opisywanej rzeczy)”¹¹. Wyróżniał opis: osób, dokonań (czynów – od minionych, przez teraźniejsze, do przyszłych), miejsca, okoliczności, pór roku; z formalnego punktu widzenia – także opis złożony (przynajmniej z dwóch możliwości tematycznych)¹². Pisał o zaletach tej formy wypowiedzi, która miała „stworzyć prawie widzialny dla oczu obraz”. Służyły temu środki wyrazu dostosowane do przedmiotu-zgodnie z zasadą stosowności. Miał świadomość tego, że ten typ ćwiczeń

⁷ W księdze II *Retoryki* (*Retoryka. Poetyka*. Przeł. i oprac. H. Podbielski. Warszawa 1988).

⁸ Ibidem, s. 144-145.

⁹ Typy afektów znane z Arystotelesa uzupełnił o tzw. „uczucia współczesne wydatne”.

¹⁰ *Literackie notatki...*, s. 630.

¹¹ *Sztuka retoryczna...*, s. 76.

¹² U Aftoniusza Sofisty, którego *Wstępne ćwiczenia retoryczne* pomieszczone były w tej samej edycji, były także opisy proste, zwierząt i roślin. Pisał też o stylu opisu, który mógł „w sposób naśladowczy przedstawić opowiadane rzeczy”.

retorycznych jest zawarty też w innych formach i że opisywanie należy zaczynać od rzeczy najważniejszych¹³.

Tej formie wypowiedzi i jej zasadom w wielu miejscach swoich notatek Prus poświęcił stosunkowo dużo miejsca, uwagi rozproszone były pośród zapisków z różnych okresów. Rozszerzył znacznie zakres opisu, jaki pojawia się u Hermogenesa¹⁴.

Definiował opis następująco: „Wyliczać najcharakterystyczniejsze cechy przedmiotów, zjawisk i stosunków i przedstawiać owe cechy za pomocą najodpowiedniejszego im zmysłu (...)”¹⁵. Interesowało go zbieranie materiałów do opisu.

Proponował 5 planów („warstw”, „faz”) w opisach:

„Pierwszy plan stanowią osoby i rzeczy, które ogarniamy nie tylko zmysłami zewnętrznymi, ale nawet znamy ich myśli, uczucia i wole. Są to jakby ja.

Drugi plan tworzą osoby i rzeczy tylko dostrzegane zmysłami zewnętrznymi.

Trzeci plan zajmują osoby i rzeczy ocenione tylko wzrokiem i słuchem.

Czwarty plan osoby i rzeczy znane tylko z wieści, z opowiadań niezbyt dokładnych.

Piąty plan osoby, rzeczy i zjawiska, których się domyślamy, niejasno odgadujemy byt ich.”¹⁶

Ważny był także określony porządek opisu. Oto on:

„a) Całość przed szczegółami, przedmiot przed własnością i zjawiskiem.

b) Przyczyna przed skutkiem, wcześniejsze przed późniejszym.

c) Proste przed złożonym, geometryczne i mechaniczne przed fizycznym, chemiczne przed biologicznym, psychiczne przed socjologicznym”¹⁷.

Należało opisywać tak, „aby pojęcia oderwane symbolizować przedmiotami realnymi” i aby „z opisu dało się ułożyć konkretną galerię przedmiotów, grup i zjawisk”¹⁸.

Cechy opisywanego „osobnika” należało odnosić „do gatunku i rodzaju”. Pisarz zalecał „plastykę” w opisie.

W tzw. „perspektywie opisowej” przydatne okazywały się: myśl, uczucie i wola, czyli cele perswazji. Odnosiły się one zarówno do autora, jak i czytelnika. Te „stanowiska” („względy”) dawały wiele możliwych „kombinacji” opisowych i czyniły opisy pełniejszymi.

U pisarza przedmiotem opisu mogły być: przedmioty (rzeczy), natura, ludzie i społeczeństwo, idee, fakty, podróże, zwierzęta, uczucia, zjawiska, fakty i pojęcia abstrakcyjne (np. miłość, odwaga), czyny. Uwzględniał też opisy kolorystyczne

¹³ W tradycji retorycznej wyróżniano też opis rzeczy.

¹⁴ W późniejszych ujęciach retorycznych opis był wspólny wszystkim rodzajom wymowy, natomiast porównanie i charakterystyka- rodzajowi okolicznościowemu Por.: J.Z. Lichański, *Retoryka*, Warszawa 2000.

¹⁵ B. Prus, *Literackie notatki o kompozycji...*, s. 117.

¹⁶ Ibidem, s. 51.

¹⁷ Ibidem, s. 89.

¹⁸ Ibidem, s. 53.

oraz „kształtowo-słuchowo-dotykowe”, swoją specyfikę miały też-w ujęciu Prusa – opisy poetyckie czy „homeryczne” (szczegóły i wrażenia zmysłowe), a nawet tzw. opisy „fachowe” („Jak na świat patrzy: malarz, architekt, muzyk, technik, lekarz, sędzia”¹⁹). Nie należało-jak podkreślał – pomijać w opisach „znaków szczególnych lub silnie działających własności”²⁰.

Można – jak wskazywał w swych normatywnych „prawach” opisu- uwzględnić nawet „przedmioty mało znaczące”: „«Leży kamień». Ja chcę ten fakt opisać, lecz że on jest błahy, więc opisuję własne procesy duchowe. Będzie to liryzm, subiektywizm.”²¹.

Opisując przedmiot, nie można przekraczać 5 cech, z których jedna powinna dominować nad innymi (cecha główna nad specjalnymi), należało eksponować cechy najsilniejsze i oryginalne. Dominantę podkreślał przymiotnikami w stopniu najwyższym („Co jest najwyższe, najszersze...” – i dalszych 39 określeń).

Podawał przykładowe schematy opisów („elementa”), np. ziemi, drzewa, nieba. Także dotyczyły one opisywania kilku przedmiotów.

Radził, że „dla efektu” można opis zaczynać od najmniej ważnych elementów, a kończyć na najważniejszych. Istotna też była tzw. „głębina opisu”: „Poza jedną cechą widzieć inną; poza jedną osobą inną osobę; poza związkiem inny związek.”²².

Radził opisywać „za pomocą melodii”, np. „zębaty grzbiet lasu”, „łańcuch gór”. Według niego, „bieg opisu” można przedstawić jak nuty „na kilku liniach” (skala A,A,C,D,E,G); z kluczem basowym i wiolinowym). Tworzą on wówczas „niby melodię i harmonię”.

Nie tylko sztuka muzyczna – zdaniem pisarza – odzwierciedlała się w opisie (w kompozycji literackiej w ogóle), ale także malarstwo i rzeźba (zwłaszcza w opisach osób, rzeczy i miejsc).

Wyróżniał opisy: statyczne i dynamiczne, plastyczne, realistyczne i idealistyczne, konkretne.

Znamienną była następująca uwaga: „Oceniać rzeczy nie tylko zmysłami, ale wszelkimi uzdolnieniami ciała i duszy: obserwacją, pamięcią, twórczością, filozofią, pracą, sztuką, miłością, radością, prawdą, energią itp.”²³ Przedmiot opisywany należało umieszczać w kontekście (w „otoczeniu”) – współistnienia, następstwa, przyczyn i podobieństwa.

¹⁹ Ibidem, s. 672.

²⁰ Ibidem, s. 586.

²¹ Ibidem, s. 241.

²² Ibidem, s. 281.

²³ Ibidem, s. 637.

Porównanie

Według Hermogenesa, jest ono – „zestawieniem obok siebie rzeczy podobnych lub różnych, rzeczy mniejszych z większymi lub rzeczy większych z mniejszymi”²⁴. Retor podkreślał związek tej formy z innymi: toposem, pochwałą i naganą. Tworzymy – jak pisał – porównania na zasadzie równości lub też dominacji jednej rzeczy nad inną lub „jedną ganimy, a drugą chwalimy”. Zalecał w tej formie stosowanie „żywego stylu” wypowiedzi²⁵.

Formę tę definiował autor *Literackich notatek o kompozycji* następująco: „Jakąś cechą **a** istniejącą w **A** odnajduję w **B** i na mocy tego mówię: A III B (A jest podobne do B)”²⁶; „jest malowaniem, a także służy do wyrażania pewnych uczuć czy myśli”²⁷.

Jedną z podstawowych zasad tworzenia tej formy było: „Rzecz, z którą porównujemy jakiś przedmiot dla wykazania w nim pewnej cechy, winna: a) posiadać tę cechę w wysokim stopniu, b/budzić odnośne uczucia”²⁸. Należało porównywać „części odpowiednie: siłę z siłą, formę z formą”²⁹, „rzecz realną z idealną” itp. Dawało to w wyliczeniach Prusowskich wiele typów i kombinacji porównań. Można było porównywać każdą dziedzinę (jej przedmiot czy zjawisko) z inną. Uważał też, iż każda specjalność (zawód) ma swoje własne porównania. Formami porównania były według Prusa metafory i metonimie.

Charakterystyka

W ujęciu Hermogenesa, „charakteryzowanie” jest naśladowczym przedstawieniem charakteru. Możemy się tu posłużyć personifikacją, gdy np. przedstawiamy sumienie czy Arystydes morze. Wyróżniał charakterystyki proste i złożone; etyczne, patetyczne lub mieszane. Zalecał zaczynanie od czasu teraźniejszego, następnie przechodzenie do przeszłego, a na końcu – przyszłego.

Celem tej formy wypowiedzi w kompendium Prusa było wydobycie zasadniczych, rodzajowych i gatunkowych własności przedmiotów i zjawisk. Podał on „szemat” charakterystyki i wyróżniał charakterystykę człowieka (cechy proste i złożone, indywidualne i społeczne, główne i uboczne, fizyczne i duchowe; opisał katalog takich cech i typów charakteru; ponadto uwzględnił charakterystykę au-

²⁴ *Sztuka retoryczna...*, s. 73. W tradycji retorycznej porównywano też dwie osoby. Skróconą formą porównania była figura.

²⁵ Z kolei Aftoniusz określał porównanie jako wypowiedź oceniającą, w której można zestawiać ze sobą opozycyjne „rzeczy”.

²⁶ *Ibidem*, s. 230.

²⁷ *Ibidem*, s. 313.

²⁸ *Ibidem*, s. 219.

²⁹ *Ibidem*, s. 340.

torów i osób w powieściach), przedmiotów i zjawisk. Pisał też o charakterystyce wewnętrznej i zewnętrznej oraz skróconej i zasadniczej.

W przypadku charakterystyki osób punktem odniesienia znów były: myśli-uczucia-wola, a ponadto afekty-namiętności. Połączenie w charakterystyce „idei: uczuć, cech indywidualnych i „organicznyc” dawało piszącym wiele możliwych środków wyrazu.

Afekty

Prusa interesowało zagadnienie „wyrażania się uczuć”. W jego rozumieniu, uczucie było nie tylko cechą charakteru, ale też: „Pobudką lub hamulcem; czułą tablicą, na której zapisuje się wiat zewnętrzny i wewnętrzny”³⁰, wreszcie była to – „zmiana wywołana przez świat zewnętrzny w świecie wewnętrznym człowieka”³¹. Wypowiedział się na temat przedstawiania i „malowania” uczuć własnych i cudzych, uczuć „między ludźmi”; tworzyły one szereg układów i rozwiązań. O roli, jaką odgrywały w pisarstwie, świadczą słowa Prusa: „bez uczucia fakta są jak kupa piasku”³². Uczuciom towarzyszyły tzw. cielesne objawy, np. odwadze- walka.

„Pisanie metodą uczuciową” w ujęciu Prusa oznaczało przypisywanie zjawiskom życiowym, osobom i przedmiotom od jednego do trzech uczuć. One z kolei decydowały o uczuciu panującym w utworze. Zalecał, by nie nazywać uczuć, ale je opisywać. Postulował, by uczucia uczynić głównym elementem utworów („ogniskiem”). Ważne też było rodzenie się uczuć i skutki, jakie wywołują. W bohaterach należało wyodrębnić „afekta indywidualne”, zwłaszcza zaś dominujące uczucie. Przydatne okazywały się tzw. wyrazy uczuciowe, np. smutny.

Uczucia podlegały badaniu – ich wzajemnej relacji, stosunku do czynów, idei, ideałów. W zapiskach poznajemy różne konfiguracje i gry uczuć.

Odwaga, gniew, wstyd

Arystoteles w doktrynie o afektach **odwagę** przeciwstawiał lękowi: „jest to zatem nadzieja związana z wyobrażeniem, że ocalenie jest bliskie, a to, czego się boimy, nie istnieje albo jest bardzo odległe”³³. Odwadze towarzyszyło poczucie pewności siebie, niewrażliwość na niebezpieczeństwo, gniew³⁴.

³⁰ Ibidem, s. 512.

³¹ Ibidem, s. 514.

³² Ibidem, s. 386.

³³ *Retoryka. Poetyka...*, s. 163.

³⁴ Jak pisał M. Korolko: „Emocjonalna «retoryka odwagi» wynika przeto z głównego przedmiotu mowy, z jego tendencji mobilizującej, agitacyjnej” (*Sztuka retoryki*, Warszawa 1990, s. 72).

U Prusa afekt odwagi to „niemyślenie o niebezpieczeństwie”, zaś „odwaga świadoma” to także „uczucie wyższości własnej nad innymi ludźmi”³⁵.

Gniew łączył Arystoteles z żądzą zemsty, a nadzieja zemsty dawała poczucie przyjemności. Gniewamy się – według Arystotelesa – gdy cierpimy, gdy ktoś przeszkadza nam w spełnieniu pragnień i w działaniach, gdy spotyka nas coś przeciwnego niż oczekiwaliśmy. Uważał też, iż gniewamy się na tych, którzy się z nas śmieją czy szyczą i na tych, którzy wyrządzają nam krzywdę, którzy nas krytykują i lekceważą oraz nami pogardzają. Gniewamy się na przyjaciół, od których więcej oczekujemy. Wymienił także szereg innych postaw i powodów, które rodzą gniew.

Według Prusa – „gniew zdaje się być śladem duchowym walk zakończonych tryumfem”³⁶, przeciwstawił go trwodze.

Arystoteles **wstyd** przeciwstawił bezwstydowi. Uczucie to określał jako – „rodzaj przykrości i niepokoju w związku z naszymi obecnymi, byłymi lub zamierzonymi występkami, które, jak nam się wydaje, prowadzą do naszego zniesławienia”³⁷. Wymieniał wyrastające z wad czyny, które mogłyby okryć nas hańbą. Odczuwamy wstyd wobec osób, na których opinii nam zależy³⁸.

Prus uczucie to zestawiał z godnością osobistą. Afekty te, jak sadił, są „ślądami stosunków ludzi do nas” – są wyrazem niechęci i pogardy. Według niego – „wstyd jest echem bojaźni”, a źródłem wstydu są: własna słabość i obawa oraz cudze udręczenie i pogarda.

*

Ćwiczenia przygotowawcze jak i afekty przedstawił Prus charakterystyczną dla siebie metodą wliczeń punktowych i wykresów, zestawień tabelarycznych, a nawet równań matematycznych.

O ile progymnasmata w czasach Prusa obecne były w podręcznikach retoryki, stylistyki, poetyki i sztuki pisania, o tyle zwraca uwagę nieobecność afektów, które już na początku XIX stulecia należały do rzadkości (uwzględnił je np. Euzebiusz Słowacki³⁹ czy autor francuskiej retoryki – Luis Domairon⁴⁰).

Formy wypowiedzi we współczesnych Prusowi podręcznikach występowały jako gatunki kompozycji literackiej (np. u Pierre A. Pellisiera⁴¹), prozy czy też tzw.

³⁵ *Literackie notatki...*, s. 48.

³⁶ *Ibidem*, s. 49.

³⁷ *Retoryka. Poetyka...*, s. 165.

³⁸ M. Korolko używa określenia „perswazja zawstydzająca”.

³⁹ Były to – „Namiętności uważane jako sposoby do wzruszenia słuchaczy” (*Prawidła wymowy i poezji wyjęte z dzieł*. Wyd. nowe poprawione, Wilno 1858).

⁴⁰ *Rhétorique française*, Paris 1804.

⁴¹ *Principes de rhétorique française*, Paris 1867.

rodzaje pism, stylu, wypracowań. Towarzyszyły im wzory, przykłady oraz tematy do opracowania („myśli do układania...”, „zadania do ćwiczenia się...”, „schematy”, „osnowy”), np. u Karola Mecherzyńskiego⁴², Augusta Jeskego⁴³, Adolfa Dygasińskiego⁴⁴, Andrzeja Glińskiego⁴⁵, Tomasza Szumskiego⁴⁶ czy Bronisławy Lande⁴⁷.

Prus w *Literackich notatkach o kompozycji*, jak i inni przywoływani tu autorzy, nie tylko proponowali – zgodne z duchem epoki – normatywne klasyfikacje i arbitralne podziały, ale i uszczegółowione, wieloaspektowe ujęcia poszczególnych form. Zwracali też uwagę na językowy kształt tekstu i przykłady stylowe. Jednocześnie było to zreinterpretowanie tradycji z perspektywy czasów im współczesnych.

⁴² *Stylistyka czyli nauka obejmująca prawałła dobrego pisanía*, Kraków 1870.

⁴³ *Mała stylistyka*, wyd. 5, Warszawa 1905.

⁴⁴ *Wskazówki do ćwiczeń stylistycznych polskich*, Warszawa 1889.

⁴⁵ *Stylistyka polska*, Kraków 1891.

⁴⁶ *Dokładna nauka języka i stylu polskiego w 2 częściach*, Poznań 1809.

⁴⁷ *Wzory i tematy ćwiczeń stylistycznych*, Warszawa 1889.

KOMENTARZ DO WYDANIA STANISŁAWA SOKOŁOWSKIEGO *PARTITIONES ECCLESIASTICAE*

Wojciech Ryczek, *Rhetorica Christiana. Teoria wymowy kościelnej Stanisława Sokołowskiego*, Kraków, Wyd. Unum, 2011, 4^o, 400 s., bibl., ind., Résumé, Summary.

Staraniem Wydawnictwa Unum ukazała się praca Wojciecha Ryczka poświęcona Stanisławowi Sokołowskiemu i jego teorii wymowy kościelnej. Jest to cenna praca – powiedzmy to od razu, acz można podnieść kilka kwestii dyskusyjnych. Jednak najpierw spełnić należy obowiązek recenzenta.

Praca składa się z dwu części: pierwsza to *Rhetorica Christiana* – próba usytuowania polskiego teoretyka z XVI wieku na tle porównawczym. Druga – *Socoloviana* – to edycja dwu prac Sokołowskiego: *Partitiones ecclesiasticae* oraz *De ratione studii*, a także dwu cykli poetyckich z nim związanych autorstwa Szymona Szymonowica *Naenia funebris* (poświęcone są pamięci Jakuba Górskiego, ale skierowane do Stanisława Sokołowskiego) oraz Andrzeja Schoena *Odae tres funebres de laudibus Stanislai Socolovii*. Tę część poprzedzają uwagi edytorskie.

Obie części prowokują do pytań, acz oczywiście całkiem różnych.

Część pierwsza jest próbą pogodzenia dwu porządków badawczych: opisu biografii i dokonań Stanisława Sokołowskiego oraz opisanie jak na tle tradycji europejskiej związanej z kształtującą się od czasów co najmniej św. Augustyna retoryką chrześcijańską bądź kościelną sytuuje się praca naszego retora.

Brak jest, i tu badacz ma rację, nowoczesnej biografii Sokołowskiego, bowiem hasła w *Polskim słowniku biograficznym* czy w *Nowym Korbutie* nie są już wystarczające¹. Autor stara się zatem wypełnić tę lukę, ale zarazem umieścić swego bohatera i w perspektywie biograficznej, i – jako teoretyka oraz praktyka retoryki – w porównawczo-historycznej. Nie jest to dobre rozwiązanie, bowiem inne są to porządki rozważań; praca zyskałaby, gdyby autor najpierw ukazał drogę życia,

¹ Cf. L. Grzebień, Sokołowski Stanisław, PSB XL, 183; *Nowy Korbut*, t. 3, s. 267-270. Literaturę przedmiotu autor dość sumiennie omawia na s. 5-79 swojej rozprawy. Od razu odnotować przyjdzie jednak brak studium Wilhelma Bruchnalskiego o retoryce (jest wymieniony, ale błędnie w bibliografii, jako autor *Dziejów literatury pięknej w Polsce*, Kraków 1918, por. s. 372), oraz materiałów z *Historii nauki polskiej* ale o tym dalej.

studia, krąg a raczej kręgi intelektualne, w jakich obracał się autor *Partitiones ecclesiasticae* a potem ukazał jego dzieło na tle rozwoju tzw. retoryki chrześcijańskiej i homiletyki. Szczególnie, iż mamy tu dość „śliski” wątek studiów u Melanchtona, co nie pozostanie, moim zdaniem, bez wpływu na postawę Sokołowskiego i w zakresie wykładu retoryki, i w zakresie uwag nt edukacji. Ta ostatnia kwestia jest szczególnie interesująca, bowiem warto byłoby zapytać także o ewentualne związki (bądź ich brak) z pracami Antonio Possewina. Mimo, że dzieła tego ostatniego ukazały się później niż dziełko Sokołowskiego, to taka analiza byłaby niezwykle pouczająca (choćby ze względu na wskazania, jakich autorów należy czytać, jakie są ogólne zalecenia dotyczące dydaktyki, itd.).

Wracając do kwestii biograficznych, to muszę podkreślić, iż opustka uwag Wilhelma Bruchnalskiego czy Tadeusz Sinki jest przykra, bowiem najważniejsze tezy dotyczące Sokołowskiego są zawarte we wskazanych rozprawach (interesujące są uwagi Tadeusza Sinki o związkach Sokołowskiego z Zamoyskim, czy wskazania Bruchnalskiego na tłumaczenia kazań autora *Partitiones*)². Równie przykra jest opustka dzieła Jerzego Starnawskiego *Dzieje wiedzy o literaturze polskiej do końca wieku XVIII*, bowiem kilka uwag badacz nt Sokołowskiego wiele wnosi do zrozumienia głównego dzieła Sokołowskiego³.

Poważniejszy problem dotyczy usytuowania *Partitiones ecclesiasticae* w tradycji rozwoju i retoryki chrześcijańskiej, i homiletyki. Zwłaszcza, że prace polskich badaczy m.in. Mariana Rzeszewskiego czy Władysława Krynickiego a także Kazimierza Panusia wręcz zachęcają do takiego ujęcia⁴. Oczywiście – są inne prace, szczególnie zawarte w tomach *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, jednak warto czasem zastanowić się dlaczego badacze nie piszą o kimś czy o jakimś zjawisku. Poważniejszy problem dotyczy, przy szalenie bogatej literaturze obcojęzycznej, jaką wykorzystuje badacz, poważnych opustek, a są to hasła z *Historisches Wörterbuch der Rhetorik* czy artykuły z tomu *Histoire de la rhétorique dans l'Europe moderne*⁵. Zwracam uwagę na te kwestie, bowiem pozwoliły by autorowi bardziej

² Cf. W. Bruchnalski, *Rozwój wymowy w Polsce*. w: *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, t. 1-2, Kraków: Wyd. PAU, 1918, t. 2, s. 306-307 (tu także uwaga nt M.D. Sigoniusa z Lelowa, czy M. Białobrzęskiego i ich tłumaczeniach kazań Sokołowskiego). W artykule Tadeusza Sinki, *Historia łacińskiej poezji humanistycznej w Polsce*, zamieszczonym w t. 1 tegoż wydawnictwa, por. op. cit., t. 1, s. 150-151, 153 także jest kilka ważkich uwag nt Sokołowskiego. Warto by zresztą przeanalizować zapisy u Estreichera, ale to odrębna kwestia.

³ Cf. J. Starnawski, *Dzieje wiedzy o literaturze polskiej do końca wieku XVIII*, Wrocław: Wyd. Ossolineum 1984, s. 66, gdzie wskazuje na zależność od Cyclerona, w tym od mowy *Pro Archia poeta*, a także św. Jana Chryzostoma i św. Tomasza z Akwinu.

⁴ Cf. M. Rzeszewski, *Kaznodziejstwo, Zagadnienia wybrane*, Warszawa, IW PAX, 1957, gdzie z kolei nie ma w ogóle historii polskiego kaznodziejstwa; W. Krynicki, *Wymowa święta czyli podręcznik do teorii kaznodziejstwa*, Warszawa, Gebethner i S-ka, 1906 (gdzie S. Sokołowski jest całkowicie pominięty!, ale wykład historii jest interesujący); K. Panuś, *Zarys historii kaznodziejstwa w kościele katolickim. Kaznodziejstwo w Kościele powszechnym*, Kraków, Wyd. M, 1999, s. 231-274 (brak jest Sokołowskiego, ale omówione są traktaty teoretyczne z epoki).

⁵ Cf. *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, wyd. W. Jens, G. Ueding, t. 1- 10, Tübingen, Max Niemeyer Vlg., 1992-2011, mam na myśli takie hasła, jak m.in. *Homiletik* i *Homilie* (III, kol. 1496-1521), *Predigt* (VII, kol. 45-

trafnie umieścić swego bohatera na tle ówczesnej tradycji także teoretycznej (tu jednak przydałaby się zwięzła informacja o edukacji retorycznej Sokołowskiego).

Wskazałem na pewne opustki bibliograficzne, bowiem samo zjawisko określane jako retoryka chrześcijańska, bądź kościelna ma daleko większą literaturę przedmiotu, a kwestia ta nie w pełni uwidacznia się w omawianej pracy. Podjęte na stronach 33-52 próby opisanie tego zjawiska są dość, delikatnie mówiąc, nieporadne. Autor niepotrzebnie wraca aż do Tertuliana⁶, podczas gdy nie potrafi po prostu streścić historii kształtowania się tego, co określamy mianem retoryki chrześcijańskiej, a raczej – homiletyki. Nawiasem mówiąc oczekiwałem od tej pracy próby właśnie pokazania różnicy pomiędzy tymi zagadnieniami, ale autor nie podjął tego trudu. Przeszedł szybko do wieku XVI i skupił swą uwagę na takich teoretykach, jak Erazm z Rotterdamu, Diego de Valdes, Ludwik z Grenady, Agostino Valieri, Bartłomiej Keckermann, Nicolas Caussin. Z kolei tak ważnych teoretyków, jak Filip Melanchton (ale kto jeszcze?), którzy oddziałali na naszego kaznodzieję, wspomina autor tylko przy omawianiu życiorysu Sokołowskiego⁷.

Tymczasem kwestie dotyczące z jednej strony właśnie homiletyki, z drugiej – chrześcijańskiej adaptacji klasycznej retoryki, dziś szczególnie, wymagają jednak poważnego wprowadzenia. Brak tu, poza innymi pracami, wyraźnie studium George'a A. Kennedy'ego *Classical Rhetoric and Its Christian and Secular Tradition from Ancient to Modern Times*⁸. A związki te są i nie są oczywiste, zwłaszcza że nakłada się na nie swoisty spór o tradycję i Cycerońską, i Arystotelesowską, którego początki tkwią w II połowie wieku XVI.

Natomiast omówienie zawartości *Partitiones ecclesiasticae* nasuwa sporo wątpliwości natury teoretycznej. Podstawowa to brak usystematyzowania problematyki z zakresu teorii retoryki; to, co autor prezentuje, to tylko luźne, często szalenie interesujące, ale nie składające się na całość, uwagi. Szkoda, że autor nie wykorzystał prac Mirosława Korolki, czy piszącego te słowa, aby uporządkować tematykę i przedstawić ją w sposób bardziej systematyczny. Przykładem jest choćby przywołanie, niedokładne, znanej maksymy hr de Buffon nt stylu, która jest tu całkowicie nie na miejscu⁹. Zabrakło także porządnej analizy zawartości dzieła Cy-

96); *Histoire de la rhétorique dans l'Europe moderne*, red. M. Fumaroli, Paris, PUF, 1999, s. 431-497 (Christian Mouchel, *La rhétorique post-tridentines*). Autor nie mógł już skorzystać z wspaniałego studium Petera Macka, *A History of Renaissance Rhetoric 1380-1620*, Oxford: Oxford Univ. Press 2011.

⁶ Tertulian nie jest katolikiem, ale chrześcijaninem, uwaga na s. 33 jest błędna.

⁷ Brak jednoznacznego wskazania, iż słuchał wykładów nt retoryki klasycznej, tzn. Arystotelesa, Cicerona, Kwintyliana, poznał zapewne dziełko Soareza, także pierwsze próby adaptacji Hermogenesa i Dionizjusza z Halikarnasu, być może zetknął się z jeszcze innymi protestanckimi teoretykami retoryki, jest jednak spora niedogodnością w trakcie lektury książki.

⁸ Cf. G.A. Kennedy, *Classical Rhetoric and Its Christian and Secular Tradition from Ancient to Modern Times*, Univ. of North Carolina Press 1999, gdzie kwestie te są skrótkowo, ale niezwykle trafnie omówione.

⁹ W. Ryczek, op. cit., s. 75.

cerona, które i tu zapewne autor ma rację, było podstawą dla Sokołowskiego¹⁰. Dopiero takie zestawienie porównawcze pokazałoby w pełni zależności, ale i nowatorstwo naszego autora.

Część edytorska stwarza zupełnie inne problemy¹¹. Podstawowy dotyczy przyjętej przez część wydawców a zapewne i autorów fatalnej, moim zdaniem, manierzy umieszczania przypisów do edycji *po* tekście. Rozumiem, iż technicznie inne rozwiązanie stwarza poważne komplikacje, ale można je rozwiązać dość prosto. Obecne przypisy są zbyt obszerne i podają wielokrotnie informacje zbędne; nie podają natomiast lokalizacji niektórych cytatów. Za przykład niech posłuży choćby historia o Diogenesie idącym do wyroczni; z przypisów nie dowiemy się skąd jest wzięta ta opowieść, a to jest obowiązek wydawcy¹². Także – ściśle wskazanie na zależności tekstowe od Cycerona – o ile są tak duże, jak nas edytor zapewnia. Tu aż prosi się tabela, która pokazałaby jakie części *Partitiones ecclesiasticae* są parafrazą bądź tłumaczeniem Cyceronowych *Partitiones oratoriae*.

Nowoczesne edycje tekstów tzw. staropolskich przyjmują umieszczanie przypisów dotyczących similiów pod tekstem. Tak postępują wszyscy edytorzy i odstępstwa od tej zasady są absolutnie nie uzasadnione. Podstawowym jednak brakiem jest brak numeracji bocznej, przez co i lektura tekstu, i połączenie tekstu oraz przypisów zajmuje jednak sporo czasu.

Jak zatem ocenić tę edycję? Odpowiedź nie jest prosta, bowiem otrzymaliśmy dzieło z jednej strony cenne, z drugiej – mimo wielkiego wysiłku autora – wyraźnie w wielu miejscach nie przemyślane i zbyt słabo opracowane. Nie mniej należy to wydanie ocenić pozytywnie; trochę na zasadzie, iż cieszyć się należy z każdej edycji, która przynosi staropolskie teksty retoryczne.

¹⁰ A wystarczyłoby sięgnąć do wspomnianego już *Historisches Wörterbuch der Rhetorik* i do haseł związanych z Cycerońskim wykładem teorii retoryki!

¹¹ O kwestiach tych już wspominałem przy okazji omawiania na łamach pisma innych wydań retorycznych tekstów staropolskich, por. „Forum Artis Rhetoricae” 2009, 1-2 (16-17), s. 63-64.

¹² Opowieść ta nie jest wzięta zapewne z Diogenesa Laertiosa, por. D.L., VI.2.20-81, lecz może z Epikteta, bądź innego źródła.

SŁAWOMIR LEWANDOWSKI, *RETORYCZNE I LOGICZNE
PODSTAWY ARGUMENTACJI PRAWNICZEJ*,
WYD. LEXIS NEXIS, WARSZAWA 2013, 40, 302 S., BIBL.

Opublikowana w serii *Monografie* rozprawa Sławomira Lewandowskiego jest próbą opisanego *teoretycznego i praktycznego wymiaru argumentacji prawniczej* jak powiada Wydawca na s. IV okładki. Jest to zatem, w założeniu, praca ambitna, bowiem literatura poświęcona temu zagadnieniu, sama w sobie, mogłaby stanowić świetny materiał do poważnego studium naukowego. Zwłaszcza, iż *argumentacja prawnicza* ma swe źródła zapewne w retoryce bardziej, niż w logice czy dialektyce¹.

Jak jest zbudowana książka? Składa się na nią dziesięć rozdziałów, bibliografia oraz wykazy: skrótów i symboli logicznych. Od razu ze zdziwieniem odnotować przyjdzie brak indeksu choćby nazwisk (acz i indeks rzeczowy także byłby mile widziany). Poszczególne rozdziały poświęcone są następującym zagadnieniom: I. Zagadnienia wstępne, II. Retoryka i prawo, III. Logika i prawo, IV. Argumentacja prawnicza na tle argumentacji ogólnej, V. Modele stosowania prawa, VI. Dowód i dowodzenie, VII. Rola pytań w argumentacji, VIII. Reguły interpretacji w wykładni prawa, IX. Wnioskowania prawnicze, X. wnioski końcowe. Kwestie poruszone przez autora są zatem faktycznie fundamentalne dla prawa i argumentacji prawniczej; mnie jednak będzie interesować to, co autor ma do powiedzenia nt retoryki, rozumowań / argumentacji retorycznej oraz związków prawa i retoryki.

Kwestiom tym w zasadzie poświęcony jest rozdział drugi (s. 29-53) oraz drobne uwagi w innych rozdziałach. I tak na s. 161-163 mamy kilka uwag nt epichejrematu, na s. 195-199 odnajdziemy uwagi nt *dowodu w prawie na tle koncepcji retorycznych i logicznych*, na s. 201-207 – *pytania w retoryce*. Od razu też dodam, iż w całej książce nie ma ani jednej analizy argumentacji bądź dowodzenia prawniczego bądź zrobionego, bądź przeanalizowanego przy pomocy narzędzi retorycznych. Zresztą wadą książki jest brak analiz konkretnych kasusów; nie zastą-

¹ Za Arystotelesem rozróżniam logikę (naukę o rozumowaniach niezawodnych), dialektykę (teorie zadawania pytań) i retorykę (naukę o wynajdywaniu wszystkiego, co może przekonywać), por. ARIST., *metaph.*, 1004b, 1026b; idem, *rhet.*, 1354a. Por. też H. Kupiszewski, *Prawo rzymskie a współczesność*, PWN, Warszawa 1988, s. 43: *gramatyka bowiem zapewniała umiejętność interpretacji tekstu, retoryka dawała umiejętność jego budowy, umiejętność rzeczowego ujęcia tematu i wreszcie dialektyka – umiejętność argumentacji w zakresie teologii, filozofii i prawa.*

pią ich przywołania wyroków bądź orzeczeń. W ten sposób zresztą książka staje się kompletnie bezużyteczna dla szerszego kręgu odbiorców; traci także walor dydaktyczny.

Przejdę jednak do systematycznego omówienia problematyki *stricte* retorycznej. Zacznę od kwestii pozornie błażej; od sposobu cytowania źródeł antycznych. Jest on kompletnie niepoprawny i jest to zarzut wobec autora oraz wydawcy. To samo dotyczy haseł cytowanych za *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*.

Jak zreferowane są kwestie retoryczne?

W zasadzie uwaga autora, iż [...] *retoryka była kwalifikowana jako sztuka, technika czy umiejętność, ale nie jako nauka. Takie stanowisko dominuje też obecnie [...] retorykę można ujmować nie tylko jako umiejętność, lecz także jako zespół umiejętności* rozstrzyga wątpliwości dotyczące rozumienia *téchne rhetoriké*². Pierwsza część cytatu jest błędna, bowiem już w antyku była ona postrzegana jako nauka³; definitywnie kwestie te rozstrzygnął Richard E. Volkmann, a powtórzył Josef Martin (piszący te słowa także dodał swą cegiełkę)⁴. Zwracam też uwagę, iż autor lekko przeszedł nad kwestiami rozumienia przez antycznych pojęć *téchne* oraz *ars*; chwila refleksji pozwoliłaby mu uniknąć poważnego błędu. Retoryka jest – i nie ulega to dla nikogo wątpliwości od XVI wieku – nauką. Jak sugeruje część współczesnych badaczy – jest nauką dotycząca rozumowań opartych na przesłankach niepewnych⁵.

Wykład teorii retoryki jest pobieżny⁶ i o tyle błędny, iż nie uwzględnia najnowszych tendencji w jej opisie (pomijam już opustki oraz oczywiste błędy⁷). Gert Ueding (Nb redaktor naczelny *Historisches Wörterbuch der Rhetorik* – obecnie funkcje tę przejął Joachim Kanpp oraz wieloletni kierownik *Seminar für Allege-*

² S. Lewandowski, op. cit., s. 31-32.

³ Cf. L. von Spengel, *Die Definition und Eintheilung der Rhetorik*, „Rheinisches Museum” 18 (1863), s. 481-526: chodzi o określenia np. Ksenokrates czy Rufusa, por. *ibidem*, s. 489, 492nn.

⁴ Cf. R.E. Volkmann, *Die Rhetorik der Griechen und Römer in systematischer Übersicht dargestellt*, Teubner, Leipzig 1885, s. IX-X, 398; J. Martin, *Antike Rhetorik. Technik und Methode*, Beck, München 1974, s. 1-12; J.Z. Lichański, *Retoryka: Historia – Technika – Praktyka*, t. 1-2, DiG, Warszawa 2007, t. 1, s. 59-88.

⁵ Cf. Van Quine, *Różności. Słownik prawie filozoficzny*, tł. C. Cieśliński, Warszawa 1995, s. 175nn; W.C. Booth, *The Rhetoric of Rhetoric: The Quest for Effective Communication*, Blackwell, Malden MA, Oxford 2004, s. 3-83; G. Ueding, *Klassische Rhetorik*, Beck, München 2000; G. Ueding, *Moderne Rhetorik*, Beck, München 2000; także J.Z. Lichański, op. cit., t. 1, s. 89-127. Por. też W. Jost, W. Olmsted, red., *Retoryka i krytyka retoryczna. Kompendium retoryczne*, tł. zbiorowe, red. wyd. pol. J.Z. Lichański, ŁośGraf, Warszawa 2012.

⁶ S. Lewandowski, op. cit., s. 32-35. Autor nie uwzględnia w opisie etapu *inventio* takich kwestii m.in. jak topika (sama topika jest omawiana oczywiście kilkakrotnie, ale w sposób chaotyczny i na podstawie nie źródeł a omówień i to nie najważniejszych dla tego problemu) oraz nauka o status, por. R.E. Volkmann, op. cit., s. 32-92nn; J.Z. Lichański, op. cit., t. 1, s. 98-104 (w pracach tych dalsza literatura problemu).

⁷ Uwaga, iż *elocucja – dotyczy stylistycznego opracowania wypowiedzi, udzielając wskazań, jak wysłowić odśzukane i uporządkowane wcześniej argumenty* (Lewandowski, op. cit., s. 35) jest błędna, bowiem *elocutio* obejmuje kwestie stylu, kompozycji i tzw. harmonii tekstu (w tym – nauka o ideach tekstu), por. J.Z. Lichański, op. cit., t. 1, s. 127-143.

meine Rhetorik Uniwersytetu w Tybindze) wprowadził pojęcie bardziej adekwatne od części / działy retoryki, a mianowicie – etapy kształtowania tekstu⁸.

Można mi zarzucić, iż czepiam się kwestii dla książki marginalnych, bowiem nawet ewentualne uchybienia w referowaniu spraw retoryki nie wpływa na dalsze wywody autora. Niestety, wpływa, bowiem np. zreferowanie poglądów Chaima Perelmana zaskakuje, bowiem autor pomija fundamentalne studium tegoż autora (przygotowane wraz z Lucile Olbrechts-Tyteką) *La nouvelle rhetorique: traite de l'argumentation*⁹.

Wróć jednak do kwestii historii retoryki: autor błędnie ujmuje pewne problemy, ponieważ założył, iż retoryka, jako pewna użyteczna umiejętność, nie może dostarczyć prawu czy, w węższym zakresie, argumentacji prawniczej, dobrych narzędzi. Jak sądzę autor nie w pełni wykorzystał materiały, jakich dostarcza choćby *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, w którym zagadnienia te są bardzo szeroko omawiane, że o studiach m.in. Olgi Tellegen-Couperus nad prawem rzymskim (i retoryką) nie wspomnę¹⁰.

Jeśli chodzi o inne kwestie, a szczególnie wyjaśnienia dotyczące kwestii argumentacji, także miałbym kilka uwag. Uważam bowiem, iż książce świetnie zrobiłoby, gdyby autor przeanalizował konkretne przykłady poprawnej i niepoprawnej argumentacji. Szkoda też, iż autor nie wykorzystał materiałów zawartych choćby w opracowaniu Romana Łyczywka i Olgerda Missuny, czy antologii *Mowy sądowe*¹¹. Jednak przede wszystkim zastanawia mnie, dlaczego autor nie zauważył, iż w recenzji z tomu *Leksykon retoryki prawniczej* Warszawa 2010 zwracałem uwagę, iż problemy retoryczne są omówione w sposób, co najmniej, pobieżny (żeby nie powiedzieć – momentami błędny)¹².

Jak w kontekście zgłoszonych, nie ukrywam – bardzo krytycznych uwag nt retoryki – wygląda omówienie problemów logiki? Autor, jak sądzę, nie wychodzi poza dość konwencjonalne ujęcia problemów i całkowicie nie zauważa kwestii, które zostały wprowadzone już w latach 90-tych XX wieku, m.in. za sprawą Tho-

⁸ Cf. G. Ueding, *Klassische Rhetorik*, ed.cit., s. 55-57; w Polsce pojęcie to wprowadziłem w roku 2007, por. J.Z. Lichański, op. cit., t. 1, s. 96.

⁹ Cf. L. Olbrechts-Tyteca, Ch. Perelman, *La nouvelle rhetorique: traite de l'argumentation* (1958), Brux. Univ. Press, Bruxelles 1976. Pomijam już inne prace tego autora a dotyczące stricte kwestii prawa. Opisuje je i omawia m.in. Jerzy Wróblewski w takich pracach, jak np. *Studia z logiki i argumentacji prawniczej*, „Studia prawno-ekonomiczne” 1978, t. XX, s. 169-175 czy *Nowa retoryka*, „Studia Filozoficzne” 1981, 2 (183) s. 155-159.

¹⁰ Cf. O. Tellegen-Couperus, red., *Quintilian and the Law: The Art. Of Persuasion in Law and Politics*, Leuven Univ. Press, Leuven 2003. Także jestem zaskoczony brakiem przywoływanej już pracy H. Kupiszewski, *Prawo rzymskie a współczesność*, ed. cit.

¹¹ Cf. R. Łyczywek, O. Missuna, *Sztuka wymowy sądowej*, Warszawa 1982. Także S. Gelernter, C. Ponikowski, wyd., *Mowy sądowe*, Warszawa 1925 (wykorzystane do analizy w: J.Z. Lichański, op. cit., t. 2, s. 65-92).

¹² Cf. „Forum Artis Rhetoricae” 2010, nr 3-4 (22-23), s. 70-73.

masa Gordona i jego koncepcji tzw. rozumowań Karneadesa oraz Douglasa Waltona i jego koncepcji nowej dialektyki¹³.

Reasumując – otrzymaliśmy pracę, która głęboko rozczarowuje. W kwestiach retorycznych przedstawia całkowicie przestarzałe poglądy; w kwestiach logiki – nie wychodzi poza konwencjonalne ujęcia. Kompletnie nie zauważa nowszych tendencji, które w tej chwili poczynają dominować i w nauce, i w praktyce prawa. Tym bardziej jest to zaskakujące, iż wskazana problematyka była omawiana m.in. w konferencji, która odbyła się w czerwcu 2013 roku w Krakowie, na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

¹³ Cf. D. Walton, *The New Dialectic: Conversational Contexts of Argument*, University of Toronto Press, Toronto/Buffalo, 1998; T. Gordon, D. Walton, *Legal reasoning with argumentation schemes*. w: *Proceedings of the Twelfth International Conference on Artificial Intelligence and Law*, ACM Press, New York, (2009)12, s. 137-146 (pierwsze prace T. Gordona nt temat ukazały się wcześniej, bo jeszcze pod koniec lat 80-tych i dotyczyły m.in. oceny wypowiedzi ekspertów w sądzie).

Autorzy numeru

Maria Barłowska
Uniwersytet Śląski

Barbara Bogolebska
Uniwersytet Łódzki

Olga Cyganok

Narodowy Uniwersytet imienia Tarasa Szewczenki w Kijowie, Ukraina
Instytut Filologii, Wydział Polonistyki, Doktorant.

[Zainteresowania badawcze: Dawne piśmiennictwo ukraińskie XVII-XVIII w.

Prace najważniejsze:

1. Циганок Ольга (1999) *З історії латинських літературних впливів в українському письменстві XVI-XVIII ст.* Київ, Педагогічна преса.
2. Циганок Ольга (2011) *Етнологічні концепції фунерального письменства в Україні XVII-XVIII ст.: основні напрямки досліджень.* Київ, Університет „Україна”].

Jakub Z. Lichański

Uniwersytet Warszawski

FORUM ARTIS RHETORICAE

Redaktor
Editor-in-Chief
Jakub Z. Lichański

Polska bibliografia retoryczna za lata 2001–2013

RESEARCH IN RHETORIC IN POLAND

2001–2013

Bibliography

Nr 1 (36) styczeń-marzec, 2014
No. 1 (36) January-March, 2014



Warszawa 2014

POLSKA BIBLIOGRAFIA RETORYCZNA ZA LATA 2001–2013 ORAZ NOWOŚCI RETORYCZNE

Research in rhetoric in Poland 2001–2013

Bibliography

New Publications in the field of Rhetoric

Redaktor numeru / Volume Editor: Jakub Z. Lichański

EDITORIAL

Szanowni Państwo,

Kwartalnik FORUM ARTIS RHETORICAE rozpoczyna dziesiąty rok istnienia. Z tej okazji numer najnowszy poświęcony jest dwu tematom: pierwszy to bibliografia wraz ze zwięzłą analizą publikacji retorycznych za lata 2001–2013, oraz omówieniu kilku, wybranych nowości wydawniczych.

Dział pierwszy nie jest powtórzeniem zawartości numeru 1 (28) 2012; opublikowana tam bibliografia, z przyczyn od Redakcji niezależnych, została przedstawiona tylko częściowo. Obecne zestawienie jest na tyle kompletne, na ile udało się zebrać informacje o polonicach retorycznych niezależnie od miejsca i języka publikacji. Oczywiście wszelkie uzupełnienia i korekty są nie tylko mile widziane, ale wręcz oczekiwane. Wstęp oraz indeks przedmiotowy są w języku angielskim, aby ułatwić innym badaczom orientację w osiągnięciach, jak i w kierunkach prowadzonych w Polsce badań nad retoryką i jej zastosowaniami.

Jeśli chodzi o drugi dział będą to artykuły związane ściśle z nowościami z zakresu retoryki. W niniejszym numerze są to następujące publikacje: studium Doroty Dobrzyńskiej, *Retoryka jako narzędzie w badaniach literackich*, oraz studium Moniki Worsowicz *Teoria retoryczna a współczesna praktyka medialna*. Książki, które stały się przyczyną artykułów, są ważne, bowiem przedstawiają najnowsze tendencje w badaniach retorycznych zarówno w Polsce, jak poza nią. Są to: Matthew Bevis *The Art of Eloquence: Byron, Dickens, Tennyson, Joyce*. New York, Oxford University Press Inc 2010 oraz Moniki Worsowicz *Teoria retoryczna a współczesna praktyka medialna* Monika Worsowicz *O „duchu stosowności”*. *Teoria retoryczna a współczesna praktyka medialna*, Wyd. UŁ, Łódź 2013.

Jednocześnie Redakcja pragnie zaproponować temat, który będzie dominować w tegorocznych numerach, a mianowicie *zastosowania retoryki*. Chodzi o przedstawienie tekstów analitycznych, które zademonstrują pożytki, jakie płyną ze stosowania narzędzi retoryki w badaniach różnych dziedzin naszego życia

społecznego oraz kulturalnego. Jest to otwarta formuła, a jedynym ograniczeniem jest zastosowanie narzędzi retoryki.

Na zakończenie kilka uwag dotyczących zmian formalnych związanych z kwartalnikiem. Z przyczyn niezależnych od Redakcji Polskie Towarzystwo Retoryczne zerwało współpracę z naszym kwartalnikiem; wyrażamy z tego powodu żal, ale nie zamykamy łamów czasopisma przed członkami Towarzystwa. Kwartalnik jest afiliowany przy Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego i jest wydawany we współpracy z Wydawnictwem DiG. Mamy nadzieję, iż pismo, tak jak dotąd, będzie służyć integrowaniu środowiska miłośników retoryki oraz propagowaniu tej wspaniałej nauki. Zawsze jednak w duchu Platońskiej idei *kalokagathia*.

Jakub Z. Lichański

Redaktor Naczelny

SPIS TREŚCI

- 3 **Editorial**
- 5 Spis treści
- 7 **Research in Rhetoric in Poland (2001–2013): Introduction to Bibliography**
Badania nad retoryką w Polsce (2001–2013: Wprowadzenie do bibliografii)
Jakub Z. Lichański
- NOWOŚCI RETORYCZNE**
NEW PUBLICATIONS IN THE FIELD OF RHETORIC
- 69 **Retoryka jako narzędzie w badaniach literackich**
Rhetoric as a Tool in Literary Studies
Dorota Dobrzyńska
- 79 **Teoria retoryczna a współczesna praktyka medialna**
Theory of Rhetoric and the Contemporary Practice of Media
Monika Worsowicz
- 84 **Autorzy numeru**

Jakub Z. Lichański
Uniwersytet Warszawski

RESEARCH IN RHETORIC IN POLAND (2001–2013): INTRODUCTION TO BIBLIOGRAPHY

In Poland the historical and modern research into rhetoric have a long tradition (Lichański 2007). Rhetoric was treated as a historical science (Bruchnalski 1918). The term „modern rhetoric”, used since late 1970s, denotes both the theory of rhetoric as part of theory of literature, *médiologie*, and philology and the practice of rhetoric. Unlike in the USA, in Poland, the theory and practice of rhetoric are separated from each other, and only the theory of rhetoric has been the subject of academic research (*Retoryka dziś*, 2001, p. 463–519). It is possibly to talk about the visibility *versus* the invisibility of rhetoric in Poland. Visibility of rhetoric arises from the limitation of the domain of rhetorical theory only to arrangement, composition and argumentation, as practiced in business, journalism, and politics. Invisibility of rhetoric is the consequence of separation theory and practice of rhetoric in education (*Retoryka dziś*, 2001; *Nauczanie*, 2003).

In Poland, current research in rhetoric is, on one hand, applications of western ideas such as rhetorical criticism, *nouvelle rhétorique*, and *rhétorique generale*, and, on the other hand, studies of language of communist propaganda, „nowomowa” new speech. In our country, the modern concepts and research into rhetoric are merely adaptations of contemporary American and West European studies (Lichański, 1992, p. 223–319). Generally speaking, rhetoric, after years of exile, is now restored as a method of research in different fields of humanities sciences. The bibliography is very good proof of that.

We have produced two bibliographical studies about rhetoric in Poland from the years 1945–1999. They are the issues by Jakub Z. Lichański and by Marek Skwara, (Lichański 2000, p. 188–237; Skwara 2006, p. 265–371). The studies, which arose as a supplement to the quarterly Forum Artis Rhetoricae, are an attempt to assess achievements in the last few years. They can therefore provide an initial description of these attainments.

The works included in the first part of the bibliography (DRUKI ZWARTE=PRINTS) are devoted mostly to the introduction to the theory and practice of rhetoric or the history of rhetoric in Poland from the beginning to the present. It included the work of a few academic textbooks; the bibliography does not include

the school-textbooks. Separate, noteworthy, collective volumes, which are usually aftermath of the conference were compiled. These volumes are the monograph of the issues: see *Perspectives of Polish Rhetorical Studies (Perspektywy polskiej retoryki)*, *Rhetoric and Ethics (Retoryka i etyka)*, *Rhetoric and Politics (Retoryka i polityka)*, *Rhetoric and Practice (Uwieść słowem czyli Retoryka praktyczna)*, *Rhetoric in Education (Dydaktyka retoryki)*, *Rhetoric in Poland 1950–2000 (Retoryka w Polsce; 1945–2000)*, *Rhetoric of Transformation, Rhetoric Today (Retoryka dziś)*, *Rhetorica. Regina Artium Scientiaeque*, and *Studia Rhetorica*. The second part of the bibliography, ARTYKUŁY Z CZASOPISM = ARTICLES, includes the articles from a different sphere of the classical and modern rhetoric, as well as the practice of rhetoric. In the third and fourth parts of the bibliography, there are TŁUMACZENIA = TRANSLATION, and RECENZJE, SPRAWOZDANIA = REVIEWS, REPORTS. The Bibliography includes indexes: by name and subject. [jzł]

References

Bruchnalski Wilhelm

(1918) *Dzieje wymowy w Polsce*. w: *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, t. 1–2, Wyd. PAUff, Kraków, t. 2, p. 241–418.

Lichański Jakub Z.

(1992) *Retoryka od średniowiecza do baroku. Teoria i praktyka*, PWN, Warszawa.

(2000) *Retoryka od renesansu do współczesności tradycja i innowacja*, Wyd. DiG, Warszawa.

(2007) *Retoryka. Historia Teoria Praktyka*, t. 1–2, Wyd. DiG, Warszawa.

Nauczanie

(2003) Jakub Z. Lichański, Ewa Lewandowska-Tarasiuk, *Nauczanie retoryki w teorii i praktyce*, Wyd. APS, Warszawa.

Retoryka dziś

(2001) Wiesław Przyczyna, Renata Przybylska, red., *Retoryka dziś. Teoria i praktyka*, Wyd. Poligrafia Salezjańska, Kraków.

Skwara Marek, red.

(2006) *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka ostatniego półwiecza*, Wyd. Univ. Szczecińskiego, Szczecin.

PRINTS

1. ABBAS Adnan, *Klasyczna retoryka arabska a teoria budowy tekstu*. w: SOB-CZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 206–213.
2. *APPEL Włodzimierz, MIKOŁAJCZYK Ireneusz, red., *Studia Graco-Latina III*, Toruń 1999, Wyd. UMK.
3. AXER Jerzy, red., *Rhetoric of Transformation*, Ośrodek Badań nad Tradycją Antyczną w Polsce i Europie Środkowowschodniej, Uniwersytet Warszawski oraz Wyd. DiG, Warszawa 2003, 2^o, 198 s., il., rys., tab.
4. AWIANOWICZ Bartosz, *Progymnasmata w rzymskiej teorii i praktyce retorycznej od pierwszych świadectw do „Institutio oratoria” Kwintyliana*. w: MIKOŁAJCZYK Ireneusz, red., *Sapere aude*, op.cit., s. 31–45.
5. AWIANOWICZ Bartosz, *Progymnasmata w teorii i praktyce szkoły humanistycznej od końca XV do połowy XVIII wieku*, Toruń: Wyd. Nauk. UMK, 2008, 2^o, 362 s., bibl., ind., Summary.
6. AWIANOWICZ Bartosz, *Środki perswazji retorycznej w konstytucjach i drukowanych programach gimnazjów akademickich w Gdańsku i Toruniu od 1568 do końca XVI wieku*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaequae*, s. 25–32.
7. AWIANOWICZ Bartosz, *Teza An uxor ducenda w szesnastowiecznych komentarzach progymnasmatycznych*. w: BOROWSKI Andrzej, Jakub Niedźwiedź, red., op.cit., s. 67–74.
8. BAŃKOWSKA Edyta, Agnieszka Mikołajczuk, red., *Kompetencje nauczyciela polonisty we współczesnej szkole*, Warszawa 2006, Wyd. Wydziału Polonistyki UW, 2^o, 334 s.
9. BARŁOWSKA Maria, *Amplifikacja retoryczna*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 98–115.
10. BARŁOWSKA Maria, *Jakub Sobieski pamięci wielkiego kawalera, Bartłomiej Nowodworskiego*, Szczecin 2006, Wyd. Naukowe Uniw. Szczecińskiego, 4^o, 116 s., 4 k. nlb. [seria: Staropolskie funeralia, t. 2].
11. BARŁOWSKA Maria, *O badaniu staropolskiego oratorstwa (na przykładzie świeckiego oratorstwa epoki baroku)*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 75–93.
12. BARŁOWSKA Maria, *O kilku sposobach wykorzystania polskiego oratorstwa w rękopiśmiennych wykładach retorycznych*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaequae*, s. 33–45.

13. BARŁOWSKA Maria, *Ossoliński, Moskorzowski, Sarbiewski mowy pogrzebowe. Teksty w dialogu*, Katowice 2008, Wyd. Uniw. Śląskiego, 4^o, 180 s., 7 il., ind., streszczenie. w j. ang., ros.
14. BARŁOWSKA Maria, *Przedmowy w staropolskich zbiorach oratorskich (I poł. XVII w.)*. w: OCIECZEK Renarda, Renata Ryba, red., *Przedmowa w książce dawnej i współczesnej*, op.cit., s. 68–86.
15. BARŁOWSKA Maria, *Swada i milczenie. Zbiory oratorskie XVII–XVIII wieku prolegomena filologiczne*, Wyd. Uniw. Śląskiego, Katowice 2010, 2^o, 350 s., il., bibl., str. w j. ang. i ros., indeks.
16. BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 2008, 4^o, 334 s., bibl., indeks, noty o autorach.
17. BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Maria Załęska, *Ćwiczenia z retoryki*, PWN, Warszawa 2010, 4^o, 464 s., il.
18. BARTOSZEWICZ Iwona, *Krainy retoryczne. Zapiski z podróży*, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2008, 2^o, 213 s. il., bibl., indeks.
19. BATKO Andrzej, *Sztuka perswazji czyli język wpływu i manipulacji. Warsztaty*, Wyd. One Press, Gliwice 2005, 4^o, 313 s. (168 s.+145), 5 płyt CD.
20. BAUER Zbigniew, Edward Chudziński, red., *Dziennikarstwo i świat mediów*, Kraków 2008, Wyd. Universitas, 2^o, 572 s. [bibliografie załącznikowe przy artykułach].
UWAGA: Część II: *Genologia i retoryka dziennikarska*, s. 255–401.
21. BEDNAREK Antoni, *Setnik oratorów polskich XIX i XX wieku*, Wyd. KUL, Lublin 2008, 4^o, 394 s., bibl. załącznikowa.
22. BENDRAT Anna, *Miedzy literaturą a retoryką. Geneza krytycyzmu retorycznego w Stanach Zjednoczonych w ujęciu Herberta A. Wichelnsa*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaeque*, s. 47–58.
23. *BESHAI Eleonora, Andrzej Kubka, *Den sakerhetspolitiska retoriken i den utrikespolitiska debat ten i Polen och Sverige efter den 11 september 2001*, Wyd. Uniw. Gdańskiego, Gdańsk 2005.
24. BERING Piotr, *Struktury narracyjne w późnośredniowiecznych łacińskich kronikach regionalnych*, Wyd. TUM, Gniezno 2001, 2^o, 211 s., bibl.
25. *BIESAGA Monika, *Historia i retoryka: wykład akademicki o dziejach w świetle francuskiej teorii dyskursu*, Kraków, Coll. Columbinum 2012.
26. BOCHENSKA Katarzyna, *Sztuka retoryki uczeń w roli mówcy*, WSiP, Warszawa 2005, 4^o, 104 s.
27. BOGDANOWSKA Monika, *Topika*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 35–56.

28. *BOGOŁĘBSKA Barbara, *Autorytet jako argumentacja topiczna w podręcznikach twórczego pisarstwa*. w: *Autorytety i normy*, red. D. Kowalska, Łódź 2003, s. 39–45.
29. BOGOŁĘBSKA Barbara, *Ewolucja polskiej terminologii retorycznej w XIX i XX wieku*. SOBCZAK Barbara, Halina Zgólkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 36–41.
30. *BOGOŁĘBSKA Barbara, *Funkcja delectare w literaturze współczesnej*. w: *Praca i odpoczynek w literaturach słowiańskich*, red. E. Małek, Łódź 2003, s. 355–362.
31. BOGOŁĘBSKA Barbara, *Konteksty stylistyczne i retoryczne*, Wyd. „Piktor”, Łódź 2006, 2^o, 142 s., bibl., ind.
32. BOGOŁĘBSKA Barbara, *Kształcenie dziennikarzy w Uniwersytecie Łódzkim*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgólkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 86–89.
33. BOGOŁĘBSKA Barbara, *Między literaturą i publicystyką*, Wyd. „Piktor”, Łódź 2006, 2^o, 141 s., bibl., ind.
34. BOGOŁĘBSKA Barbara, *Pasaże i przepowieści Krzysztofa Rutkowskiego z retorycznego punktu widzenia*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaequae*, s. 59–66.
35. BOGOŁĘBSKA Barbara, *Perspektywy badań nad retoryką dziennikarską*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 169–177.
36. *BOGOŁĘBSKA Barbara, *Retoryczne sposoby oddziaływania na czytelnika w tekście prasowym*. w: *O mediach i komunikacji*, red. E. Pleszkun-Olejniczakowa, M. Worsowicz, Łódź 2010, s. 105–114.
37. BOGOŁĘBSKA Barbara, *Retoryka pism codziennych na przykładzie „Gazety Wyborczej” i „Rzeczypospolitej”*. w: *Wypowiedź dziennikarska. Teoria i praktyka*, red. Barbara Bogołębska, Andrzej Kudra, Wyd. Uniw. Łódzkiego, Łódź 2008, s. 55–61. [Skrypt dla studentów dziennikarstwa].
38. *BOGOŁĘBSKA Barbara, *Retoryka werbalno-wizualna w wybranych gatunkach dziennikarskich i okołodziennikarskich*. w: *Komunikacja wizualna w przestrzeni społecznej*, red. A. Obrębska, Łódź 2009, s. 77–90.
39. *BOGOŁĘBSKA Barbara, *Retoryczność reportażu międzywojnia na wybranych przykładach*. w: *Reportaż w dwudziestoleciu międzywojennym*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin, s. 53–63.
40. *BOGOŁĘBSKA Barbara, *Rola retoryki w wychowaniu czytelniczym uczniów*. w: *Metodyka a nauka o literaturze i nauka o języku*, red. D. Michułka, K. Ba-kuła, Wrocław 2005, s. 265–269.
41. *BOGOŁĘBSKA Barbara, *Stylistyka i ritorika zagławij*. w: *Imia teksta, imia w tekście*, Twer 2004, s. 7–16.

42. *BOGOŁĘBSKA Barbara, *Topos piękna natury. Pogranicza stylistyczno-retoryczne*. w: *Piękno materialne. Piękno duchowe*, red. A. Tomecka-Mirek, Łódź 2004, s. 45–54.
43. *BOGOŁĘBSKA Barbara, *Wygłaszanie przemówień w ujęciu współczesnych retoryk praktycznych*. w: *Problematyka tekstu głosowo interpretowanego*, red. K. Lange, W. Sawrycki, P. Tański, Toruń 2004, s. 329–336.
44. *BOHDZIEWICZ H., *Działalność literacka polskiego środowiska pijarów w dobie oświecenia*, Wyd. Universitas, Kraków 2005, 2^o, 453 s., bibliogr. [omawia m.in. szkolnictwo, w tym: nauczanie retoryki].
45. BOLECKI Włodzimierz, Ryszard NYCZ, red., *Poetyka. Polityka. Retoryka*, Warszawa 2006, Wyd. IBL, 2^o, 392 s.
46. BOROWSKI Andrzej, *Retoryka dawna dzisiaj*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, s. 11–14.
47. BOROWSKI Andrzej, Jakub Niedźwiedź, red., *Rzeczy minionych pamięć. Studia dedykowane prof. Tadeuszowi Ulewiczowi*, Kraków 2008, Wyd. Księgarnia Akademicka, 2^o, 644 s.
48. BRALCZYK Jerzy, Jacek Wasilewski, *Polityka w retoryce, retoryka w polityce. Analiza dyskursu parlamentarnego*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 115–128.
49. BUDZYŃSKA-DACA Agnieszka, *Anatomia sukcesu mówcy politycznego, czyli o przemówieniu Kennedy’ego Ich bin ein Berliner*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaeque*, s. 67–80.
50. BUDZYŃSKA-DACA Agnieszka, *Cnoty i retoryka w dziele Sebastiana Petrycego z Pilzna*, Wyd. Uniw. Śląskiego, Katowice 2005, 4^o, 216 s.
51. BUDZYŃSKA-DACA Agnieszka, *Sztuka argumentacji*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 57–76.
52. BUDZYŃSKA-DACA Agnieszka, *Pronuntiatio, czyli sztuka wygłaszania mowy*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 151–170.
53. BUDZYŃSKA-DACA Agnieszka, Jacek Kwosek, *Erystyka czyli o sztuce prowadzenia sporów*, Warszawa; PWN, 2009, 4^o, 216 s., bibl., ind.
54. BURZYŃSKA Anna, Michał Paweł Markowski, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków 2006, Wyd. ZNAK, 2^o, 596 s., tabl. 1 [retoryka nie ma osobnego hasła, jest parokrotnie przywoływana].
55. *BURZYŃSKI Andrzej, *Rozmawiaj z pasją*, Koszalin, Wyd. A. Burzyńska 2013.

56. BURCZAK Krzysztof, *Figury i tropy retoryczne a Psalmach na podstawie „Expositio Psalmorum” Kasjodora*, Lublin 2004, Wyd. KUL, 4^o, 358 s., bibliogr., indeks tropów i figur.
57. *CAP Piotr, *Analytic determinizm of the study of persuasive discourse*, Wyd. Uniw. Łódzkiego, Łódź 2003.
58. CHOIŃSKI Michał, *Retoryka „ognia i siarki” kaznodziejstwo Jonathana Edwardsa i George’a Whitefielda*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, s. 15–24.
59. CHOPTIANY Michał, *Ramus Petri Rami. Topika martyrologiczna w biografii Pierre’a de la Ramée autorstwa Nicolasa de Nancela (1581)*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, s. 25–40.
60. CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2011, 2^o, 274 s., ind.
61. CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, „Zwrot retoryczny” w badaniach nad literaturą staropolską wprowadzenie do lektury. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, s. 5–10.
62. CICHOCKA Helena, *Hermogenejska teoria periodu (De inv., IV.3)*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaequae*, s. 81–87.
63. CICHOCKA Helena, *Mimesis i retoryka w traktatach Dionizjusza z Halikarnasu a tradycja bizantyńska*, Wyd. Wydziału Polonistyki Uniw. Warszawskiego, Warszawa 2004, 4^o, 317 s., bibliogr., indeks terminów.
64. CIEŚLAK Robert, red., *Retoryka ciała w dyskursie publicznym*, Toruń: Wyd. Adam Marszałek, 2008, 4^o, 244 s. [UWAGA: tytułowa retoryka to raczej stylistyka bądź frazeologia, a dyskurs publiczny obejmuje także i literaturę!].
65. CYTOWSKA Maria, *Pochwały retoryki od antyku po okres Odrodzenia*. w: STUDIA THORUNENSIO-CLASSICA, Tradycje antyczne w Polsce północnej, op.cit., s. 145–155.
66. DABERT Dobrochna, *Mowa kontrolowana. Szkice o języku publicznym w Polsce po 1989 roku*, Wyd. Bonami, Poznań 2003, 4^o, s. 163
67. DASZKOWSKI Julian, *Retoryczne aspekty wiedzy o zarządzaniu (w labiryntach liczb, słów i metod)*, Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Warszawie (VIZJA PRESS & IT), Warszawa 2008, 2^o, 308 s., bibl., ind.
68. DAWIDEK-GRYGLICH Małgorzata, red., *Tekst-tura. Wokół innych form tekstu literackiego i tekstu jako dzieła sztuki*, Wyd. Korporacja Halart, Kraków 2005, 4^o, 174 s.
69. DĄBAŁA Jacek, *Tajemnica i suspens w sztuce pisania: w kręgu retoryki dziennikarskiej i dramaturgii medialnej*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2010, 4^o, 330 s.

- 69a. *DĄBKOWSKA-KUJKO J. *Humanistyczna teoria epistolografii a retoryka*. w: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 3, *Stulecia XV–XIX*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2013.
70. DOBEK-OSTROWSKA Bogusława, *Kampania wyborcza: marketingowe aspekty komunikowania politycznego*, Wyd. Uniw. Wrocławskiego, Wrocław 2005, 2^o, 189 s.
71. DOBEK-OSTROWSKA Bogusława, *Media masowe i aktorzy polityczni w świetle studiów nad komunikowaniem politycznym*, Wyd. Uniw. Wrocławskiego, Wrocław 2004, 2^o, 324 s., bibliogr.
72. BOBROWOLSKA Kinga, *Budowniczy złotych mostów. Leśmian i retoryczna krytyka metafor*, Wyd. DiG, Warszawa 2014 [Studia i Materiały, tom 3].
73. DOMARADZKI Mikołaj, *Strategia retoryczna Kierkegarda jako próba przewyżnienia nowożytnej metafizyki*. w: Piotr Orlik, wyd., *Całość wizje, teorie, pejzaże*, Wyd. Nauk. Inst. Fil. UAM, Poznań: 2006, 2^o, s. 401–430 [Problemy/Dyskusje, tom IV].
74. *DRDA Tomasz, Ewa Wipszycka, red., *Chrześcijaństwo u schyłku starożytności; studia źródłoznawcze, tom 5*, Kraków 2004 [m.in. Krystyna Stebnicka, *Druga Sofistyka*, s. 13–75; Paweł Janiszewski, *Trzecia Sofistyka*, s. 76–152].
75. DUBISZ Stanisław, *Język Historia Kultura (wykłady, studia, szkice)*, t. 2, Warszawa 2007, Wyd. Wyd. Polonistyki UW, 2^o, 348 s., bibliogr.
76. DUTKA Elżbieta, *Kompozycja jako problem (nie tylko) retoryczny*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 77–97.
77. DYDAKTYKA RETORYKI, zob. Barbara Sobczak, Halina Zgólkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, Wyd. Poznańskie, Poznań 2011, 2^o, s. 183–196.
78. DZIECHCIŃSKA Hanna, *Sztuka przekonywania w kulturze polskiej trzech stuleci: XVI–XVII–XVIII*, Wyd. IBL, Warszawa: 2010, 4^o, 220 s.
79. FIOŁEK-LUBCZYŃSKA Bogumiła, *O retoryczności w audiowizualnym reportażu artystycznym*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 179–194.
80. FORAJTER Waclaw, *Wśród tropów i figur*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 116–150.
81. GAJ Beata, *Retoryczny <agon> w śląskim oratorstwie szkolnym XVII i XVIII wieku*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 95–112.
82. GAJ Beata, *Retoryka w szkole*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 297–306.

83. GAJ Beata, *Tradycje retoryczne na dawnym Śląsku (XVI–XVII wiek)*, Katowice–Opole 2007, 2^o, 220 s., bibl. [obejmuje b. obszerny wykaz źródeł do dziejów retoryki na Śląsku w XVI–XVIII w.].
84. GAJLEWICZ Michał, *Techniki perswazyjne. Podstawy*, Wyd. Fundacja Nauki i Kultury na Śląsku z siedzibą w Opolu, Warszawa: Difin, 2009, 2^o, 254 s., bibl. [UWAGA: brak szerszego omówienia kwestii retorycznych].
85. GARBOWSKI Christopher, *Virtue Ethics and Jane Austen's Pride and Prejudice*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaequae*, s. 89–98.
86. *GARPIEL Rafał, *Perswazja w przekazach kaznodziejskich na przykładzie homilii Jana Pawła II wygłoszonych podczas pielgrzymki do Polski w 1979 roku*, Wyd. Nomos, Kraków 2003.
87. GEMRA Anna, *Dzieci–potwory: przełamywanie tabu w wybranych tekstach literatury popularnej*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaequae*, s. 99–116.
88. GLIŃSKA Klementyna, *Ne gestus noster sit gestus histrionis vel operarii, similiter et vox et vultus. Pronuntiatio w wykładzie sztuki poetyckiej Godfryda de Vinsauf*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, s. 41–54.
89. GŁODOWSKI Włodzimierz, *Komunikowanie interpersonalne*, Warszawa 2006, Wyd. Hansa Communication, 4^o, 378 s., bibl. [nie wymienia retoryki, ale obejmuje m.in. kwestie przekonywania, itp.].
90. GŁOWIŃSKI Michał, *Nowo-mowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*, Universitas, Kraków 2009, 4^o, 268 s., ind. [UWAGA: m.in.: *Retoryka nienawiści*, s. 236–247].
91. GŁÓWCZEWSKI Aleksander, *Poetyka i pragmatyka „rozmów z...”*, Toruń 2005, Wyd. Adam Marszałek, 4^o, 324 s., bibl.
92. GORZKOWSKI Albert, *Bene atque ornate: twórczość łacińska Jana Kochanowskiego w świetle lektury retorycznej*, Kraków 2004, Księgarnia Akademicka, 4^o, 265 s., 3 nlb.
93. GOZDEK Agnieszka, *Topika mityczna. Figury miejsca w twórczości Fiodora Sołoguba*, Wyd. UMCS, Lublin 2006, 2^o, 208 s., bibl., Summary, ind.
94. GÓRSKA Izabella, *Nieustępliwa automistyfikacja. Retoryka a podmiotowość*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgólkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 181–191.
95. GÓRZYŃSKI Sławomir, red. nauk., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaequae*, Wyd. DiG, Warszawa 2011, 2^o, 285 s., il.
96. GRZELKA Monika, *Pytanie dziennikarskie: pragmatyka i retoryka*, „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Poznań 2008, 4^o, 148 s.

97. GRZYBOWSKA Lidia, *Inventio i argumentatio w średniowiecznym tzw. kazaniu uczonym na przykładzie kazania De sancto Michaeli Jakuba z Paradyża*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, s. 55–66.
98. HANCZAKOWSKI Michał, Jakub Niedźwiedź, red., *Lektury polonistyczne: retoryka a tekst literacki*, t. 1–2, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2003, 4^o, t. 1, 158 s., t. 2, 154 s.
99. JABŁOŃSKA-BONCA Jolanta, *Prawnik w sądzie i prawnik poza sądem. Podobieństwa i różnice warsztatu retorycznego*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 74–81.
100. JABŁOŃSKA-BONCA Jolanta, *Retoryka na studiach prawniczych w Polsce w „kleszczach” encyklopedyzmu i walki o zasady dostępu do zawodów prawniczych*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 90–97.
101. JAKUBOZE Adrian, Maria E. Pobieżyńska, Michał Zaczek, *Baśń — Oralność — Zagadka*. *Studia*, zob. Lichański Jakub Z., red.
102. JANISZEWSKI Paweł, Krystyna Stebnicka, Elżbieta Szabat, *Sofiści i retorzy greccy w Cesarstwie Rzymskim (I–VII w.)*. *Słownik biograficzny*, Warszawa 2011, Wyd. UW, 2^o, 648 s., bibl.
103. JAROSZYŃSKI Czesław, Piotr Jaroszyński, *Kultura słowa. Podstawy retoryki klasycznej*, Szczecinek 2008, Wyd. Fundacja Nasza Przyszłość, 4^o, 312 s., pl. CD.
104. JAROSZYŃSKI Czesław, Piotr Jaroszyński, *Podstawy retoryki klasycznej*, Wyd. Sióstr Loretanek, Warszawa 2002, 2^o, 167 s., bibl [wyd. 1, Warszawa 1998].
105. JASIŃSKI Tomasz, *Polska barokowa retoryka muzyczna*, Lublin 2006, Wyd. UMCS, 20, 368 s., katalog figur, bibl., ind.
106. JELONEK Tomasz, *List do Hebrajczyków list czy przemowa?* w: *Język Biblii a język współczesny*, op.cit., s. 49–72.
107. JEŻYK, *Język Biblii a język współczesny*, praca zbiorowa, Kraków 2006, Wyd. WAM, 4^o, 96 s.
108. JONCZEK Joanna, *Inventio, elocutio et pronuntiatio rzecz o typowych trudnościach w procesie nauczania retoryki na kierunkach politologicznych*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 59–65.
109. JONCZEK Joanna, *Propozycja kształcenia erystycznego dla studentów politologii*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 112–117.
110. JOŃCZYK Anna, *Analiza retoryczna Świątyni Sybilli Jana Pawła Woronicza*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, s. 67–80.

111. *JUSZCZYK Andrzej, *Retoryka a poznanie. Powieściopisarstwo Teodora Parnickiego*, Kraków 2004.
112. *KACZMAREK B.L.J., *Misterne gry w komunikację*, Wyd. UMCS, Lublin 2005, 214 s.
113. KACZAMREK Bożydar, Adam Kucharski, Marcin Stencel, red., *Komunikowanie się. Problemy i perspektywy*, Lublin 2006, Wyd. UMCS, 2^o, 282 s. [Pragmatyka komunikacji interpersonalnej].
114. *KAJTOCH Wojciech, *Retoryka dziennikarska*. w: *Słownik wiedzy o mediach*, red. Edward Chudziński, Warszawa, Bielsko-Biała, 2007.
115. KAMIŃSKA Agnieszka, *Lekarz w rozmowie z rodziną potencjalnego dawcy narządów. Aspekt retoryczny. Perspektywa laika*. w: *RETORYKA I ETYKA*, red. Barbara Sobczak, Halina Zgólkowa, s. 155–158.
116. KAMPKA Agnieszka, *Autoprezentacja czy argumentacja retoryka w oczach studentów*. w: *SOBCZAK Barbara, Halina Zgólkowa, red., Dydaktyka retoryki*, s. 160–170.
117. KAMPKA Agnieszka, *Perswazja w języku polityki*, Warszawa: Wyd. nauk. SCHOLAR, 2009, 2^o, 248 s., bibl.
118. KAMPKA Agnieszka, *Rząd rządzi językiem retoryka demokratycznej władzy*. w: *Styl Dyskurs Media*, red. Barbara Bogotębska, Monika Worsowicz, Łódź: Wyd. Uniw. Łódzkiego, 2010, s. 123–132.
119. *KAMPKA Agnieszka, red., *Między znaczeniem a działaniem: retoryka i władza*, Warszawa, Wyd. SGGW 2012.
120. KAPUŚCIŃSKA Anna, <Ars praedicandi ars bene dicendi>. O ponownym spotkaniu homiletyki i retoryki w refleksji teoretycznej w Polsce (na przykładzie serii <Redemptoris Missio>). w: *SKWARA Marek, red., Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 113–140.
121. KARAŚ Halina, Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska, *Retoryka i erystyka na lekcjach języka polskiego*. w: *BANKOWSKA Edyta, Agnieszka Mikołajczuk, red., Kompetencje nauczyciela polonisty we współczesnej szkole*, op.cit., s. 185–194.
122. *KARWAT Mirosław, *O demagogii*, Wyd. Sejmowe, Warszawa 2006, 2^o, 249, [3] s.
123. *KICIŃSKA Urszula. *Wzorzec szlachcianki w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, Wyd. DiG, Warszawa 2013, 404 s., bibl., ind., Abstract, resumé.
124. KISIEL Anna, *Koncepcja retoryczna „Pasji według św. Mateusza” Jana Sebastiana Bacha: próba rekonstrukcji procesu przygotowania oracji muzycznej*, Wyd. Akademii Muzycznej, Poznań 2003, 2^o, 234 s., nuty, tab.
125. KISIEŁOWA Joanna, *Retoryka i melancholia: o poezji Jana Lechonia*, Wyd. UŚL., Katowice 2001, 2^o, 236 s.

126. KISZKOWIAK Katarzyna, *W kręgu topiki hagiograficznej. Żywoty Świętych Piotra Skargi*, Coll. Columbinum, Kraków 2008, 2^o, 350 s. + XXII s., bibl., ind. [Biblioteka Tradycji, nr LXXXV].
127. KLESZCZ Leszek, *Boczne drogi. Z genealogii filozofii hermetycznej*, Oficyna Wyd. Arboretum, Wrocław 2004, 2^o, 478 s., bibl. (retoryka, s. 77–100).
128. KOCHAN Marek, *Pojedynek na słowa. Techniki erystyczne w publicznych sporach*, Wyd. Znak, Kraków 2005, 4^o, 260 s.
129. KOCHAN Marek, *Slogany w reklamie i polityce*, Warszawa 2003, Wyd. TRIO, 4^o, 247 s., bibl., Summ.
130. KOKOT Joanna, *Gilbert Keith Chesterton i „miejsca wspólne”*. *Manipulowanie odbiorem w opowiadaniach o księdzu Brownie*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaeque*, s. 117–142.
131. *KOŁACZ Jakub SJ, *Słownik języka i kultury jezuitów polskich*, Kraków 2006.
132. KOMOROWSKA Magdalena, *Wzorzec kazania przygodnego u Piotra Skargi*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, s. 81–92.
133. *KOPYTOWSKA Monika, red., *Pragmatyka 2012: interdyscyplinarne podejście do pragmatyki, retoryki i argumentacji*, Łódź, Wyd. Primum Verbum 2012.
134. *KOROLKO Mirosław, *Podręcznik retoryki homiletycznej*, WAM, Kraków 2010, 4^o, 301 s.
135. KOROLKO Mirosław, *Przekonaj i daj się przekonać: dialektyka, retoryka, erystyka z ćwiczeniami: skrypt*, Naukowe Wyd. Piotrkowskie przy Filii Akademii Świętokrzyskiej, Piotrków Trybunalski 2003, 2^o, 156 s.
136. KOROLKO Mirosław, *Retoryka i erystyka dla prawników*, PWN, Warszawa 2001, 4^o, 224 s.
137. *KORUS Krzysztof, *Grecka proza poklasyczna*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2003.
138. KORWIN-PIOTROWSKA Dorota, *Poetyka. Przewodnik po świecie tekstów*, Wyd. UJ, Kraków 2011, 2^o, 370 s., ind., bibl. zał. [retoryka wspomniana w tekście].
139. KORYL Jakub, *In principio erat sermo. Erazma z Rotterdamu rozważania nad znaczeniem pojęcia „logos” w pierwszym wersecie prologu Ewangelii św. Jana*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, s. 93–130.
140. KOSTKIEWICZOWA Teresa, Agata ROĆKO, red., *Dwór magnacki w XVIII wieku. Rola i znaczenie kulturowe*, Warszawa 2005, Wyd. DiG, 2^o, 392 s. [zawiera m.in. art. nt panegiryków].
141. KOTARSKI Edmund, „*Postylla*” *Mikołaja Reja genus didascalicum*. w: Okoń Jan, współpr. Marcin Bauer, Michał Kuran, Małgorzata Mieszek, red., *Mikołaj*

- Rej w pięćsetlecie urodzin. Część I: Humanizm, reformacja, retoryka i język. Część II: Interpretacje, recepcja, op.cit., t. I, s. 193–218.*
142. KOWALIKOWA Jadwiga, *ABC... wiedzy o języku polskim*, Kraków 2005, Wyd. Literackie, 4^o, 286 s. [retoryka omawiana w części: *Porozumiewanie się*].
 143. KOZŁOWSKA Anna, *Reklama. Socjotechnika oddziaływania*, Warszawa 2005, Wyd. SGH, 2^o, 178 s., bibl. [zawiera m.in. stereotypy a reklama, reklama jako komunikat symboliczny].
 144. *KROK Dariusz, *Perswazja w przekazie religijno-moralnym*, Opole 2005.
 145. KRUSZYŃKA Agnieszka, *Między budzeniem ducha a wypowiedaniem bólu. Retoryka nauczania pasterskiego biskupów polowych Wojska Polskiego w latach 1919–1944*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaeque*, s. 143–159.
 146. KRZEMIŃSKI Zdzisław, *Historia warszawskiej adwokatury*, Wyd. C.H. Beck, Warszawa 2005, 4^o, 280 s., 23 il., bibl. [inf. o oratorstwie sądowym, m.in. s. 78–100].
 147. *KRZEPKOWSKA Agnieszka, *Zygmunt Lauxmin: traktat Ars et praxis musica*, Warszawa, Wyd. Semper 2012.
 148. KRZYWY Roman, *Poezja staropolska wobec genologii retorycznej*, Wyd. Pol. W-wskiej, Warszawa 2014, 4^o, 182 s., bibl., ind.
 149. *KRZYŻANOWSKI P., P. NOCKE, red., *Manipulacja w języku*, Wyd. UMCS, Lublin 2004, 282 s.
 150. KUCZ Anna, *Retoryka i oratorstwo w starożytności*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 17–34.
 151. *KUCZYŃSKA Marzanna, *Ruska homiletyka XVII wieku w Rzeczypospolitej. Ewolucja gatunku specyfika funkcjonowania*, Wyd. Uniw. Szczecińskiego, Szczeci: 2004.
 152. KULIK-JESIĘK Agnieszka, *Etyka i retoryka w dziełach Jana Pawła II*. w: *RETORYKA I ETYKA*, red. Barbara Sobczak, Halina Zgólkowa, s. 135–147.
 153. KUPIS Bogdan, *Niedoceniony podręcznik retoryki Stanisława Papczyńskiego (1631–1701)*, Warszawa–Lublin 2006, 40, 368 s. [Studia Marianorum, 10].
 154. *KURAN Magdalena, *Retoryka jako narzędzie perswazji w postyllografii polskiej XVI wieku*, Łódź 2007.
 155. KURAN Michał, *Retoryka, historia i tradycja literacka w twórczości okolicznościowej Samuela Twardowskiego*, Wyd. Uniw. Łódzkiego, Łódź 2008, 2^o, 478 s., 22 il., bibl., ind.
 156. KUZIAK Michał, *Sztuka mówienia. Poradnik praktyczny*, Wyd. ParkEdukacja, Bielsko-Biała 2008, 4^o, 288 s.

KWOSEK Jacek, zob. BUDZYŃSKA-DACA Agnieszka, Jacek Kwosek

157. LABOCHA Janina, *Tekst, wypowiedź, dyskurs w procesie komunikacji językowej*, Kraków: Wyd. UJ, 2009, 4^o, 208 s., bibl. [kwestie retoryczne omawiane na s. 156–166].
158. *LAUKSMIN Zygmunt, *Rinktiniai rasti = Opera selecta*, Vilnius, Mintis 2004.
159. LEŚNIEWSKI Norbert, *Renesans retoryki a hermeneutyka*. w: M. Staniszewski, red., *Pojęcia podstawowe. Część pierwsza. Miasto języka*, Wyd. FORUM NAUKOWE, Poznań 2005, 2^o s. 149–164.
160. *LEŚNIEWSKI Norbert, *Retoryka hermeneutyczna w ujęciu H.-G. Gadamera*. w: A. Przyłębski, red., *Dziedzictwo Gadamera*, Poznań 2004.
- LEKSYKON *Leksykon retoryki prawniczej*, zob. RYBIŃSKI Przemysław, Kamil Zeidler, red., *Leksykon...*
161. LEWANDOWSKA-TARASIUK Ewa, *O zmartwychwstanie SŁOWA... (Małe studium spraw wielkich)*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaequae*, s. 161–165.
162. LEWANDOWSKA-TARASIUK Ewa, *W teatrze prezentacji: o sztuce perswazji*, Wyd. Wiedza Powszechna, Warszawa 2005, 4^o, 163 s.
163. LEWANDOWSKI Sławomir, *Retoryczne i logiczne podstawy argumentacji prawniczej*, Wyd. LexisNexis, Warszawa 2013, 4^o, 302 s., bibl., wykaz skrótów, wykaz symboli logicznych.
164. *LEWIŃSKI Piotr H., *Neosofistyka: argumentacja retoryczna w komunikacji potocznej*, Wrocław, Wyd. Uniw. Wrocł., 2012.
165. LICHAŃSKI Jakub Z., *Dzieje polskiej retoryki i myśli retorycznej: ocena stanu badań, określenie perspektyw badawczych i próba oceny miejsca polskiej refleksji nad retoryką w perspektywie komparatystycznej*. w: SOB CZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 7–35.
166. LICHAŃSKI Jakub Z., *Edukacja retoryczna w USA*. w: Barbara Sobczak, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, Poznań: Wyd. Poznańskie, 2011, 2^o, s. 183–196.
167. LICHAŃSKI Jakub Z., *Etyczne korzenie retoryki*. w: *RETORYKA I ETYKA*, red. Barbara Sobczak, Halina Zgółkowa, s. 9–20.
168. LICHAŃSKI Jakub Z., *Konstanty Ildefons Gałczyński-Horacjusz*. [w]: *Konstanty Ildefons Gałczyński*, red. J. Okoń, Wyd. UŚł, Katowice 2006, s. 221–240 [seria: Biblioteka Polonistyczna]. UWAGA: retoryczna analiza wiersza.
169. LICHAŃSKI Jakub Z., *Kwintylianowskie rozumienie retoryki przeoczona definicja*. w: Dariusz Rott, Piotr Wilczek, Beata Stuchlik-Surowiak, red., Katowice: Wyd. Uniw. Śląskiego, 2011, s. 161–166 [Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, nr 2824].

170. LICHAŃSKI Jakub Z., *Między tradycją a nowoczesnością: prologi do Kronik Anonima zw. Gallem oraz Mistrza Wincentego. Analiza retoryczna*. w: *Onus Athlanteum. Studia nad Kroniką biskupa Wincentego*, red. Andrzej Dąbrówka, Witold Wojtowicz, Warszawa: Wyd. IBL, 2010, s. 361–377.
171. LICHAŃSKI Jakub Z., *Poeta i wartości: wokół „Niobe” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Liryka i retoryka*. w: Janusz ROHOZIŃSKI, red., *Mag w cylindrze. O pisarstwie K.I. Gałczyńskiego*, Wyd. Wyższej Szkoły Humanistycznej im. Al. Gieysztor w Pułtusk, Pułtusk 2004, s. 27–80 [seria: *seria z ostem*].
172. LICHAŃSKI Jakub Z., *Problemy metodyczne nauczania retoryki czyli retoryka jako przedmiot dydaktyki uniwersyteckiej. Glossy do dyskusji*. w: Okoń Jan, Michał Kuran, red., *Literatura staropolska w dydaktyce uniwersyteckiej*, Łódź 2007, Wyd. Uniw. Łódzkiego, 2^o, s. 103–124.
173. LICHAŃSKI Jakub Z., *Proza Mikołaja Reja aspekty retoryczne. Problemy składni, stylistyki, argumentacji. Prolegomena do dalszych badań*. w: Okoń Jan, współpr. Marcin Bauer, Michał Kuran, Małgorzata Mieszek, red., *Mikołaj Rej w pięćsetlecie urodzin. Część I: Humanizm, reformacja, retoryka i język. Część II: Interpretacje, recepcja*, op.cit., t. I, s. 219–246.
174. LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka*. w: ULICKA Danuta, red., *Literatura. Teoria. Metodologia*, wyd. 3 zm. i uzup., Warszawa 2006, Wyd. Wyd. Polonistyki UW, s. 515–576.
175. LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka a/i media: próba określenia pól wspólnych*. w: *Styl Dyskurs Media*, red. Barbara Bogolebska, Monika Worsowicz, Wyd. Uniw. Łódzkiego, Łódź 2010, s. 383–395.
176. LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka i poetyka: siostry czy rywalki? (Komentarz do rozdziału XIX. 1455a35–1456b15 „Poetyki” Arystotelesa)*. w: *OD POETYKI DO HERMENEUTYKI LITERATUROZNAWCZEJ. Prace ofiarowane Profesorowi Adamowi Kulawikowi w 70. rocznicę urodzin*, red. Tadeusz Budrewicz, Jerzy Stefan Ossowski, Wyd. Antykwa, Kraków 2008, 2^o, s. 247–256.
177. LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka w instytucjach polskiego życia społecznego. Próba oceny stanu i perspektyw badań oraz kształcenia*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 141–167.
178. LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka w kształceniu kompetencji nauczyciela polonisty*. w: BAŃKOWSKA Edyta, Agnieszka Mikołajczuk, red., *Kompetencje nauczyciela polonisty we współczesnej szkole*, op.cit., s. 195–201.
179. LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka w Polsce. Studia o historii, nauczaniu i teorii w czasach I Rzeczypospolitej*, Wyd. DiG, Warszawa 2003, 2^o, 142 s.
180. LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka. Historia Teoria Praktyka*, t. 1–2, Warszawa 2007, Wyd. DiG, 20, t. 1, 238 s., t. 2, 210 s., tab., bibl., Summary, indeksy.

181. LICHAŃSKI Jakub Z., „*Teologija na osvoboždenieto*” i nejnite tradicii v Pol-
sza: *Crkvata, politikata i petorikata prez 1981–1989 g.* w: *Novi izsledovanija
po istorija na retoryka*, red. Loran Perno, Lilija Metodieva, tł. Mina Taseva,
Lilija Metodieva, Metodij Rožděstvenskij, Sofija: Wyd. Uniw. „Sv. Kliment
Ochridski”, 2010, s. 535–545.
182. LICHAŃSKI Jakub Z., „*Theology of Liberation*” and Its Tradition in Poland: *the
Church, Politics, and Rhetoric in 1981–1989.* w: Pernot Laurent, wyd., *New
Chapters in the History of Rhetoric*, J. Brill, Leiden, Boston 2009, s. 599–610.
183. LICHAŃSKI Jakub Z., *Związki retoryki i filozofii w tradycji nauczania je-
zuitów w wiekach XVI–XVII. Na marginesie „Assertiones Rhetoricae”, Poznań
1577.* w: ZIEMIAŃSKI Stanisław SJ, red., *Philosophia Vitam Alere...*, op.cit.,
s. 389–402.
184. LICHAŃSKI Jakub Z., red., *Baśń — Oralność — Zagadka. Studia*, Warszawa
2006, Wyd. DiG, 20, 378 s., bibl., indeks. [Studia i Materiały, t. 1].
185. LICHAŃSKI Jakub Z., red., *Uwieść słowem czyli retoryka praktyczna*, Wyd.
DiG, Warszawa 2003, 2^o, 300 s. [seria: Retoryka i badania literackie, t. 2]; Nb
zawiera 12 rozpraw poświęconych retoryce jako narzędziu dydaktyki.
186. LICHAŃSKI Jakub Z., Ewa LEWANDOWSKA-TARASIUK, red., *Naucza-
nie retoryki w teorii i praktyce*, Wyd. Akademii Pedagogiki Specjalnej im.
M. Grzegorzewskiej, Warszawa 2003, 4^o, 224 s. Nb zawiera 12 rozpraw po-
święconych teorii i praktyce nauczania retoryki.
187. LISSEWSKI Piotr, *Retoryczne aspekty stosowania metody paraseminaryjnej
w edukacji politycznej.* w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgólkowa, red., *Dy-
daktyka retoryki*, s. 105–111.
188. *LITERATURA Grecji Starożytnej*, red. H. Podbielski, Wyd. Towarzystwo Nau-
kowe KUL, Lublin 2005, 2^o, t. 1, 955 s., bibl., t. 2, 1159 s., bibl. [Towarzystwo
Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Źródła i monografie, 255].
Problemy retoryki omówione w tomie 2
189. LOEWE Iwona, *Retoryka w reklamie.* w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka
Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 250–271.
190. MACIOCHA Agnieszka, *O retorycznych wizerunkach natury w czasopi-
smach drugiej połowy XVIII wieku.* w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ry-
czek, red., *Studia Rhetorica*, s. 131–144.
191. MALISZEWSKI Bartłomiej, *Mówiąc mniej precyzyjnie o wybranych figurach
i tropach w tytułach artykułów prasowych.* w: SOBCZAK Barbara, Halina
Zgólkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 148–155.
192. MAŁYSKA Agata, *Etyka słowa a techniki argumentacyjne w dyskusjach po-
lityków.* w: *RETORYKA I ETYKA*, red. Barbara Sobczak, Halina Zgólkowa,
s. 223–233.

193. *MAŁYSKA Agata, *Rytuały sejmowe w latach 1980–1982 i 1990–1993*, Lublin 2003.
194. MARCJANIK Małgorzata, red., *Retoryka codzienności. Zwyczaje językowe współczesnych Polaków*, Wyd. TRIO, Warszawa 2006, 4^o, 388 s. [zawiera 23 artykuły; bibl. po każdym artykule].
195. MAZUR Mariusz, *Propagandowy obraz świata: polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980: model analityczno-koncepcyjny*, PWN, Warszawa 2003.
196. MAZURKIEWICZ Roman, *Kokosz naukami zbawiennymi utuczona. O Janek Mijakowski OP na ambonach Krakowa*, www.staropolska.pl [2008–04–11].
197. MIELCAREK Eugeniusz, *Retoryka a dyplomacja refleksje praktyka*. w: SOB CZAK Barbara, Halina Zgółkova, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 214–221.
198. MIELCZARSKI Cyprian, *Humanistyczna sztuka wierszowania na Uniwersytecie Krakowskim. Podręcznik DE ARTE VERSIFICANDI Walentego Ecka (Kraków 1515)*, Wyd. Wydziału Polonistyki Uniw. Warszawskiego, Warszawa 2004, 2^o, 70 s., bibliogr.
199. MIELCZARSKI Cyprian, *Idee społeczno-polityczne Sofistów. U źródeł europejskiego pluralizmu politycznego*, Instytut Filologii Klasycznej UW (Druk Zakład Graficzny UW), Warszawa 2006, 2^o, 268 s., bibl. [retoryka wymieniana kilkakrotnie].
200. MIELCZARSKI Cyprian, *Między gramatyką scholastyczną a humanistyczną. Komentarz Jana Sommerfelda Starszego do traktatu Eberharda Hiszpańskiego (Strasburg 1499)*, Wyd. Wydziału Polonistyki Uniw. Warszawskiego, Warszawa 2003, 2^o, 70 s., bibliogr.
201. MIELCZARSKI Cyprian, *Nauka klasycznych sofistów a społeczeństwo ponowoczesne*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaeque*, s. 167–177.
202. *MIERZEJEWSKI Dominik, *Między pragmatyzmem a konfucjańską moralnością: dezideologizacja retoryki chińskiej polityki zagranicznej w okresie reform*, Łódź, Wyd. UŁ 2013.
203. MIKOŁAJCZYK Beata, „Sztuka budowania mostów”. *Wybrane aspekty współczesnego kształcenia retoryki w Niemczech*. w: SOB CZAK Barbara, Halina Zgółkova, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 197–205.
204. MIKOŁAJCZYK Ireneusz, red., *Sapere aude. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi dr hab. Marianowi Szarmachowi z okazji 65 rocznicy urodzin*, Toruń 2004, Wyd. UMK, 2^o, 395 s., 1 il.
205. MODLIŃSKA-PIEKARZ Angelika, *Retoryczna teoria parafrazy w starożytności i w epoce renesansu*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, s. 145–162.

206. MOKRZAN Michał, *Tropy, figury, perswazje: retoryka a poznanie w antropologii*, Wydział Nauk Hist. i Pedagog. UW, Wrocław 2010, 4^o, 288 s., bibl., Summary.
207. *MOSIOŁEK-KŁOSIŃSKA K., T. ZGÓŁKA, red., *Język perswazji publicznej*, Wyd. Poznańskie, Poznań 2003, 204 s.
208. MYTYCH-FORAJTER Beata, *Retoryka a literaturoznawstwo*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 192–206.
209. NAGAJOWA Maria, *Sztuka dobrego pisania i mówienia. Poradnik językowy dla młodzieży*, Wyd. Oświata, Warszawa 2003, 4^o, 156 s.
210. NAGANOWSKI Tomasz, *Wystąpienia publiczne w świetle prawa autorskiego*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 98–104.
211. NASTULCZYK Tomasz, *Klasyczne przysłowia jako element siedemnastowiecznej kultury retorycznej. Z badań nad zbiorem Adagia Polonica Grzegorza Knapiusza*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, s. 163–174.
212. NEHRING Przemysław, *Retoryczne aspekty „Żywota św. Antoniego” Św. Atanazego*. w: STUDIA THORUNENSIO-CLASSICA, Tradycje antyczne w Polsce północnej, op.cit. s. 157–169.
213. NIESIOŁOWSKI Stefan, *Retoryka i polityka*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 107–114.
214. NOWAK Magdalena, *Dialog „Brutus” Marka Tulliusza Cyncerona jako dzieło krytyczno-literackie*, Wyd. UMK, Toruń 2006, 2^o, 159 s., bibl.
215. NOWAK Magdalena, *Cynceron to znaczy retoryka*. w: CYCERON [Marek Tulliusz], *Brutus...*, op.cit., s. 15–49.
216. NOWAK Magdalena, *Mówcy z rodu Skryboniuszy w dialogu „Brutus” M. Tulliusza Cyncerona*. w: MIKOŁAJCZYK Ireneusz, red., *Sapere aude*, op.cit., s. 203–230.
217. NOWAK Paweł, *Retoryka a propaganda polityczna*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 207–226.
218. NOWAK-WOLNA Krystyna, *W kręgu edukacji, teatru i sztuki żywego słowa: studia i szkice*, Wyd. Uniw. Opolskiego, Opole 2005, 4^o, 225 s.
219. NOWASZCZUK Jarosław, Marek Skwara, *Życie i twórczość Mikołaja Krzysztofa Chaleckiego. Retoryka Mikołaja Krzysztofa Chaleckiego*. w: CHALECKI Mikołaj Krzysztof z Chalca, *Kompendium retoryczne*, s. 9–116.
220. OBREMSKI Krzysztof, *Genologia i retoryka w Księdze Psalmów*, nakł. własny, Toruń 2010, 4^o, 188 s.

221. OBREMSKI Krzysztof, O nowomowie inaczej *Walery Pisarek Janem Rulewskim czytany lirycznie*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaeque*, s. 179–192.
222. OBREMSKI Krzysztof, *Panegiryczna sztuka postaciowania: August II Mocny: (J.K. Rubinkowski, Promienie cnót królewskich)*, Wyd. Uniw. Mikołaja Kopernika, Toruń 2003, 2^o, 288 s.
223. OBREMSKI Krzysztof, *Retoryka: dla studentów historii, politologii i dziennikarstwa*, Wyd. Uniw. Mikołaja Kopernika, Toruń 2004, 2^o, 239 s., 2 nlb., il.
224. OBREMSKI Krzysztof, *Sapiehowie i panegiryk magnacki (Mowa księdza Benedykta Rusieckiego na pogrzebie Kazimierza Władysława Sapiehy)*. w: Kostkiewiczowa Teresa, Agata Ročko, red., *Dwór magnacki w XVIII wieku*, op.cit., s. 41–55.
225. OCIECZEK Renarda, *Słowem i czynem. Przypomnienie trzech księzek z wieku XVII o oblężeniu Jasnej Góry Częstochowskiej*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaeque*, s. 193–206.
226. OCIECZEK Renarda, Renata Ryba, red., *Przedmowa w książce dawnej i współczesnej*, Katowice 2002, Wyd. Gnome, 4^o, 224 s., indeks.
227. OKOŃ Jan, *Na scenach jezuickich w dawnej Polsce*, Warszawa 2006 Wyd. DiG i OBTA, 20, 356 s., 15 il., ind., + 394 s., 17 il., ind. [uwagi nt retoryki rozrzucone w większości tekstów].
228. OKOŃ Jan, współpr. Marcin Bauer, Michał Kuran, Małgorzata Mieszek, red., *Mikołaj Rej w pięćsetlecie urodzin. Część I: Humanizm, reformacja, retoryka i język. Część II: Interpretacje, recepcja*, Łódź 2005, Wyd. Uniw. Łódzkiego, 2^o, 356 s., 15 il., ind., + 394 s., 17 il.,
229. OLSZANIEC Włodzimierz, *Od Leonarda Bruniego do Marsilia Ficina. Studium renesansowej teorii i praktyki przekładu*, Wyd. IFK UW, Warszawa 2010, 2^o, 245 s. + 3 nlb, ind., bibl., 5 tabl., str. w j. włoskim [uwagi nt retoryki w całości dzieła].
230. *OPALIŃSKI Edward, *Kultura polityczna szlachty polskiej w l. 1587–1652: system parlamentarny a społeczeństwo obywatelskie*, Wyd. Sejmowe, Warszawa 1995.
231. *OPALIŃSKI Edward, *Sejm srebrnego wieku*, Warszawa 2001, Wyd. Sejmowe.
232. ORNATOWSKI Cezar M, *Rhetoric and Space: Architecture, Ideology, and the Stalinist Plan for the Reconstruction of Warsaw*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaeque*, s. 207–223.
233. ORNATOWSKI Cezar M., *Rhetoric of Pope John Paul II's Visits to Poland, 1979–1999*. w: Joseph R. Blaney, Joseph P. Zampetti, red., *The Rhetoric of*

- Pope John Paul II*, Lanham et al.: Lexington Books (Rowman & Littlefield Publ., Ltd), 2009, s. 103–150.
234. *OSTAFIŃSKI Witold, *Wstęp w teorii i praktyce kaznodziejskiej: studium homiletyczno-retoryczne*, PAT, Kraków–Przemyśl 2002, Wyd. Archidiecezji Przemyskiej, 4^o, 197 s.
235. OŻÓG Kazimierz, *Język w służbie polityki. Językowy kształt kampanii wyborczych*, Wyd. Uniw. Rzeszowskiego, Rzeszów 2004, 4^o, 273 s., résumé
236. OŻÓG Kazimierz, *Retoryka a idee postmodernistyczne*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 164–172.
237. *PALUSZAK-BRONKA Anna, *Język kazań księdza Piotra Skargi*, Bydgoszcz 2003.
238. PANUŚ Kazimierz, *Historia kaznodziejstwa*, Kraków 2007, Wyd. Salwator, 40, 504 s., bib l, indeksy [nie zawiera szerszych uwag nt teorii kaznodziejstwa bądź retoryki].
239. *PANUŚ Kazimierz, *Wielcy kaznodzieje Krakowa*, Kraków 2006, Wyd. UNUM.
240. PANUŚ Kazimierz, *Wielcy mówcy Kościoła*, Wyd. UNUM, Kraków 2004, 2^o, 481 s., il.
241. PAWLAK Wiesław, *Koncept w polskich kazaniach barokowych*, Wyd. Tow. Nauk. KUL, Lublin 2005, 2^o, 352 s., bibl. [seria: Źródła i Monografie, 291].
242. PAWŁOWSKA Anna, *Słowa zaklęte w sztukę. Kilka postulatów odnośnie badań nad retorycznością dzieł sztuki dawnej*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryzek, red., *Studia Rhetorica*, s. 175–184.
243. PAWŁOWSKI Krzysztof, *Retoryka starożytna w Kronice Wincentego Kadłubka: sztuka narracji*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2003, 4^o, 194 s., 2 nlb., tabl., il., faks. (kolor.), bibl., ind.
244. PEPLIŃSKA Monika, Małgorzata Świącicka, *Świadomość retoryczna studentów w kontekście nauczania retoryki*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 49–58.

PERSPEKTYWY POLSKIEJ RETORYKI, zob. Sobczak Barbara, Halina Zgółkowa, red.

245. PIETRZAK Małgorzata, *Człowiek retoryczny: antologia tekstów z ćwiczeniami*, Wyd. IINiSB, Warszawa 2007, 2^o, 287, [12] s., bibliogr.
246. PIETRZAK Małgorzata, *Interpretacje: poradnik praktycznego zastosowania retoryki w pracy artystycznej i działalności kulturalno-oświatowej dla: nauczycieli, instruktorów teatralnych, aktorów amatorskich zespołów teatralnych, recytatorów, pracowników domów kultury, bibliotekarzy, logopedów*, Wyd. Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej, Warszawa 2004, 2^o, 256 s., bibliogr., Summary [Wyd. CEBID, t. 254].

247. PIETRZAK Małgorzata, *Retoryka na co dzień. Słownik zwrotów popularnych i często używanych*, Wyd. SBP, Warszawa 2005, 4^o, 120 s., 4 s. nlb., 22 il. [Biblioteczka Poradnika Bibliotekarza, t. 7].
248. PIETRZAK Małgorzata, *Retoryka narzędzie w twórczej komunikacji. Teatr i film*, Wyd. DiG, Warszawa 2012, 2^o, 340 s., bibl., ind.
249. PIETRZAK Małgorzata, *Retoryka praktyczna*, Wyd. IINiSB, Warszawa 2008, 2^o, 130 s.
250. PINDEL Roman, *Biblia a retoryka*. w: *Język Biblii a język współczesny*, praca zbiorowa, op.cit., s. 33–48.
251. PIRECKI Piotr, *Zagadnienie retorycznej perswazji w eseistyce literackiej „Tygodnika Powszechnego”*. w: *RETORYKA I ETYKA*, red. Barbara Sobczak, Halina Zgółkowska, s. 246–253.
252. *PISAREK Walery, *Nowa retoryka dziennikarska*, Kraków 2002, Wyd. „Universitas”, 4^o, 292 s. [UWAGA, wyd. Kraków 2011].
253. PISAREK Walery, *Podstawy retoryki dziennikarskiej*. w: BAUER Zbigniew, Edward Chudziński, red., *Dziennikarstwo i świat mediów*, op.cit., s. 361–377.
254. PISAREK Walery, *Słowa między ludźmi*, Wyd. Trio, Warszawa 2004, 4^o, 285 s. [seria: Myślę, mówię, piszę po polsku].
255. PŁACHCIŃSKA Krystyna, *Mikołaj Rej jako orator sejmowy*. w: Okoń Jan, współpr. Marcin Bauer, Michał Kuran, Małgorzata Mieszek, red., *Mikołaj Rej w pięćsetlecie urodzin. Część I: Humanizm, reformacja, retoryka i język. Część II: Interpretacje, recepcja*, op.cit., t. I, s. 247–265.
256. PŁACHCIŃSKA Krystyna, *Obraz kultury retorycznej społeczeństwa szlacheckiego na podstawie mów sejmowych z lat 1556–1564*, Wyd. Uniw. Łódzkiego, Łódź 2004, 2^o, 460 s., bibliogr.
257. PŁACHCIŃSKA Krystyna, *Retoryka jako narzędzie „negocjacji handlowych” towarzyszących abdykacji króla Jana Kazimierza Wazy*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaeque*, s. 225–244.
258. PŁÓCIENNIK Iwona, Daniela Podlewska, *Słownik wiedzy o języku*, wyd. 2, Wyd. PARK sp. z o.o., Bielsko-Biała 2004, 4^o, 326 s., bibl. [12 haseł związanych z terminem *Retoryka*].
259. POKRZYWNICKI Jacek, *Wybrane schematy narracyjne w mowie Gottlieba Wernsdorfa na trzecieście rocznicę wcielenia Prus Królewskich do Polski*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, s. 185–200.
260. POPIEL Barbara, *Podręcznik Gerharda Johanna Vossiusa w systemie edukacji XVII wieku*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowska, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 45–53.

261. PROBULSKI Andrzej, *Williama Caxtona Przedmowa do Le Morte d'Arthur Thomasa Malory'ego*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, s. 201–210.
262. PRZYCZYNA Wiesław, *Etyka przepowiadania*. w: *RETORYKA I ETYKA*, red. Barbara Sobczak, Halina Zgółkowa, s. 126–134.
263. PRZYCZYNA Wiesław, *Retoryka a kształcenie kaznodziejów w Polsce*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 123–129.
264. PRZYCZYNA Wiesław, Henryk Sławiński, *Homiletyka i retoryka. Przeszłość, terażniejszość, przyszłość*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 98–106.
265. *PRZYMUSZAŁA Lidia, *Struktura i pragmatyka „Postylli” Samuela Dambrowskiego*, Wyd. Uniw. Opolskiego, Opole 2003.
266. RADZIWIŁOWICZ Jerzy, *Wymyślanie cudzego tekstu, czyli retoryka w wydaniu posiadaczy praw autorskich pokrewnych*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 156–159.
267. *RETORYKA I ETYKA*, red. Barbara Sobczak, Halina Zgółkowa, Wyd. Poznańskie, Poznań 2009, 2^o, 254 s.
268. **RETORYKA I POLITYKA. Dwudziestolecie polskiej transformacji*, red. Marek Czyżewski, Sergiusz Kowalski, Tomasz Tabako, Wyd. Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010, 4^o, 299 s.

RHETORIC OF TRANSFORMATION, zob. Axer Jerzy, red.

RHETORICA. REGINA ATIUM SCIENTIAEQUE, zob. Górzyński Sławomir, red.

269. *ROGAŁA Grzegorz, *O skutecznym wywieraniu wpływu*, Wyd. Concordia-Konsorcjum Szkoleniowe, Warszawa 2007, 2^o, 400 s.
270. ROGOWSKA Barbara, *Retoryka wystąpień politycznych na przykładzie propagandy stalinowskiej i okresu Solidarności lat 80*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 129–147.
271. ROMANOWSKI Łukasz, *Kazania Johna Donne'a: ich aspekty teologiczne i literackie*, Adam Marszałek, Toruń 2010, 4^o, 261 s. il.
272. ROTT Dariusz, *Chorografia w proemium do „Kroniki polskiej” Galla Anonima. Zarys problematyki*. w: OCIECZEK Renarda, Renata Ryba, red., *Przedmowa w książce dawnej i współczesnej*, op.cit., s. 9–22.
273. *RUCIŃSKA Anna, *O wielkości narodowego dziedzictwa: w kręgu oratorstwa Stanisława Kostki Potockiego*, Kraków 2006.
274. RUSINEK Michał, *Między retoryką a retorycznością*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2003, 4^o, 222 s., bibliogr.

275. *RUSINEK Michał, *Niebezpieczne związki retoryki. Opis przypadku*. w: *Od polityki do poetyki. Prace ofiarowane Stanisławowi Jaworskiemu*, red. C. Zalewski, Universitas, Kraków 2010, s. 39–50.
276. RUSINEK Michał, *Retoryka a psychologia*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 227–240.
277. RUSINEK Michał, *Retoryka obrazu*, Wyd. Słowo Obraz Terytoria, Gdańsk 2012, 4^o, 216 s., bibl.
278. RUSINEK Michał, *Retoryka we współczesnej refleksji literaturoznawczej*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 173–180.
279. *RUSINEK Michał, *Retoryka wobec teorii literatury*. w: *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo wiedza o języku wiedza o kulturze edukacja*, t. I, Wyd. Universitas, Kraków 2005, s. 79–86.
280. RUSINEK Michał, *Teoria (literatury) i opór wobec retoryki*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 65–74.
281. RUSINEK Michał, *Uświadamianie retoryki*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 9–15.
282. RUSINEK Michał, Aneta Załazińska, *Retoryka podręczna czyli jak wnikliwie słuchać i przekonująco mówić*, Wyd. Znak, Kraków 2005, 2^o, 228 s., bibl. [wyd. popularne].
283. RYBIŃSKI Przemysław, Kamil Zeidler, red., *Leksykon retoryki prawniczej. 100 podstawowych pojęć*, Wyd. C.H. Beck, Warszawa 2010, 4^o, XL + 366 s., bibl., ind.
284. RYCZEK Wojciech, *De rhetorica christiana św. Augustyna: między filologią a filozofią*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, s. 211–226.
285. Ryczek Wojciech, *Rhetorica Christiana. Teoria wymowy kościelnej Stanisława Sokołowskiego*, Wyd. Unum, Kraków 2011, 4^o, 400 s., bibl., ind., Resume, Summary.
286. RYPEL Agnieszka, *Dydaktyka retoryki retoryka w dydaktyce. O możliwościach wykorzystania retoryki w doskonaleniu procesu edukacji*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 54–60.
287. RYSZKIEWICZ Mirosław, *Od tekstu i komunikatu do dzieła literackiego. Teoria retoryki w teorii literatury*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 39–63.
288. RZESZUTKO-IWAN Małgorzata, *Struktury retoryczne w komunikacji przed sądem*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 82–97.

289. RZESZUTKO Małgorzata, *Rozprawa sądowa w świetle lingwistyki tekstu*, Wyd. Uniw. Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2003, 2^o, 208 s. [seria: Język. Kultura. Społeczeństwo].
290. RZYMOWSKA Luiza, *Organizowanie współczesnych ćwiczeń retorycznych dla studentów filologii polskiej i kryteria oceny ich przemówień*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 195–221.
291. RZYMOWSKA Luiza, *O wartości kształcenia w ramach specjalizacji naukowej Retoryka stosowana w Instytucie Filologii Polskiej we Wrocławiu*. w: SOB CZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 66–73.
292. RZYMOWSKA Luiza, *Pojęcia: osoby, jej wolności i godności jako kategorie porządkujące relację retoryki i etyki*. w: RETORYKA I ETYKA, red. Barbara Sobczak, Halina Zgółkowa, s. 21–40.
293. RZYMOWSKA Luiza, *Rola dispositio we współczesnej dydaktyce retoryki. Na podstawie ćwiczeń retorycznych dla studentów filologii polskiej*. w: SOB CZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 143–155.
294. *SALSKI Łukasz, *Contrastive rhetoric and teaching English composition skills*, Łódź, Wyd. UŁ 2012
295. SIEROTOWICZ Tadeusz, *...un solo Dio e quello che la sa tutta... Galileuszowe ćwiczenia z retoryki przyczynek do badań nad retoryką w pismach Galileusza*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaequae*, s. 245–261.
296. SIEWIERSKA-CHMAJ Anna, *Język polskiej polityki. Politologiczno-semantyczna analiza exposé premierów Polski w latach 1919–2004*, Wyd. Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, Rzeszów 2006, 2^o, 166 s. + płyta CD.
297. *SITEK Piotr, *Kościół w komunikacji masowej i kulturze żywego słowa: ćwiczenia retoryczne*, Wyd. Interfejs, Cieszyn 2004.
298. SKIBIŃSKI Adam, *Perswazja etycznie neutralna? Od retoryki do meta-NLP*. w: RETORYKA I ETYKA, red. Barbara Sobczak, Halina Zgółkowa, s. 84–92.
299. SKRZYNIARZ Ryszard, *„Kazania świętokrzyskie”. Przepowiadanie w XIII wieku*, Wyd. KUL, Lublin 2001, 2^o, 202 s., 14 il., bibl., Summ., Zusammenfas.
300. SKWARA Marek, *Między kulturami: wybrane nawiązania polskie w Retoryce Teofana Prokopowicza*. w: GÓRZYŃSKI Sławomir, red., *Rhetorica. Regina Artium Scientiaequae*, s. 263–285.
301. SKWARA Marek, *Między sofistyką a neopragmatyzmem, czyli o „etyce sytuacyjnej”*. w: RETORYKA I ETYKA, red. Barbara Sobczak, Halina Zgółkowa, s. 41–70.

302. SKWARA Marek, *O niektórych właściwościach ekfrazy. Na przykładzie poetyckiej recepcji „Szału uniesień” Władysława Podkowińskiego w wybranych utworach młodopolskich i nie tylko*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 192–210.
303. SKWARA Marek, *O polskiej retoryce w latach 1945–2003 (refleksje na marginesie bibliografii)*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 223–264.
304. SKWARA Marek, *Polska bibliografia retoryczna 1945–2003. Wybór*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 265–371.
305. SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, Wyd. Nauk. Uniw. Szczecińskiego, Szczecin 2006, 2^o, 374 s., bibliogr. [Uniwersytet Szczeciński: Materiały, Konferencje, nr 73].
306. SKWARA Marek, *Struktura i sposoby argumentacji w „Kazaniu na dzień św. Katarzyny”*. *Wybrane zagadnienia*. w: KAZANIA ŚWIĘTOKRZYSKIE. *Nowa edycja, nowe propozycje badawcze*, red. Paweł Stępień, współpr. Halina Tchórzewska-Kabata, Izabela Winiarska-Górska, Biblioteka Narodowa, Warszawa 2009, s. 153–166.
307. SKWARA Marek, *Tradycje nauczania retoryki w Europie i w Polsce od antyku do końca XVII wieku (wybrane zagadnienia)*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 16–44.
308. SKWAROWIE Marta i Marek, *Życie i twórczość Jerzego Laetusa Weselskiego. Przyczynek do dziejów braci czeskich na tle związków Polski i Niderlandów w XVII wieku wraz z tekstem kazania pogrzebowego*, Wyd. Naukowe Uniw. Szczecińskiego, Szczecin 2004, 4^o, LXXVII + 15 s., 10 k. nlb. [seria: *Rozprawy i Studia*, t. (DLXIII) 489].
309. SMOLEŃ-WAWRZUSISZYN Magdalena, *O potrzebie retoryki we współczesnej komunikacji (uwagi na temat kształceni a słuchaczy w Podyplomowym Studium Retoryki Stosowanej w KUL)*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 118–122.
310. SŁOWNIK, *Słownik szkolny języka polskiego*, Wyd. Zielona Sowa, Kraków 2006, 4^o, 576 s. [hasło: retoryka, s. 408–409; zawiera jeszcze ponad dziesięć haseł związanych z retoryką].
311. SOBCZAK Barbara, *Kształcenie retoryczne w kształceniu akademickim*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 61–68.
312. SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, Wyd. Poznańskie, Poznań 2011, 2^o, 221 s., [3] nlb.

313. SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, Wyd. Poznańskie, Poznań 2007, 2^o, 224 s. [powtórzona po raz drugi, bo w tej części bibliografii książka została rozpisana wg autorów rozpraw].
314. SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Retoryka i etyka*, Poznań: Wyd. Poznańskie, 2009, 2^o, 253 s.
315. SOSNOWSKI Leszek, *Sztuka, retoryka, fizjognomika: studium z filozofii ekspresji*, Kraków: „Collegium Columbinum”, 2010, 4^o, 224 s. XXV s.
316. STANIEK Edward, wyd., *Wielcy mówcy Kościoła Starożytnego. Antologia*, Kraków 2007, Wyd. UNUM, 2^o, 508 s.
317. *STASIEWICZ JASIUKOWA I., red., *Wkład jezuitów do nauki i kultury Rzeczypospolitej Obojga Narodów i pod zaborami*, Kraków–Warszawa 2004 [omawia także kwestie nauczania, w tym retoryki w kolegiach jezuickich]
318. STELMACH Jerzy, *Kodeks argumentacyjny dla prawników*, Kantor Wydawniczy Zakamycze, Kraków 2003, 8^o, 108 s., bibliogr.
319. STROYNOWSKI Andrzej, *Opozycja sejmowa w dobie rządów Rady Nieustającej. Studium z dziejów kultury politycznej*, Wyd. Wyższej Szkoły Studiów Międzynarodowych, Łódź 2005, 2^o, 546 s., bibl., ind. [m.in. oratorstwo, s. 211–224].

Studia Rhetorica, zob. CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red.

320. STUDIA, *STUDIA THORUNENSIO-CLASSICA, Tradycje antyczne w Polsce północnej*, Wyd. PTF, OBTA UW, Warszawa 2002, 4^o, 256 s. [Acta Societatis Philologiae Polonorum, vol. IV].
321. STYKA Jerzy, *Epitalamia Sydoniusza Apollinarisa zarys poetyki*. w: MIKOŁAJCZYK Ireneusz, red., *Sapere aude*, op.cit., s. 277–292.
322. STYSZYŃSKI Marcin, *Retoryka arabska w twórczości Al-Gahiza*, Poznań: Wyd. UAM, 2008, 2^o, 140 s., bibl., ind., Summary [UWAGA: tyt. także w j. arabskim; na k. tyt. jako inst. sprawcza: *Katedra Studiów Azjatyckich UAM*].
323. *SUCHOŃ Wojciech, *Prolegomena do retoryki logicznej*, Kraków 2005, Wyd. UJ.
324. SUJECKA Jolanta, *Metafory w dyskursie humanistycznym w dyskursie publicznym i w mowie potocznej*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa: 2008, 4^o, 314 s.
325. SZEWCZYK Leszek, *Retoryka kaznodziejska*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 241–249.
326. SZMYTKA Rafał, *Retoryka w praktyce. Pepieren oorlog i początki propagandy. Ikonograficzne druki ulotne w Niderlandach w latach 1565–1584*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, s. 227–244.
327. SZYMANEK Krzysztof, *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*, PWN, Warszawa 2001, 2^o, 386 s. [wyd. 2, Warszawa 2004].

328. SZYMANEK Krzysztof, Krzysztof A. Wieczorek, Andrzej S. Wójcik, *Sztuka argumentacji. Ćwiczenia w badaniu argumentów*, PWN, Warszawa 2003, 2^o, 150 s., tab.
329. *SZTACHELSKA Jolanta, Janusz Maciejewski, Elżbieta Dąbrowicz, red., *Teatr wymowy. Formy i przemiany retoryki użytkowej*, Wyd. Uniw. w Białymstoku, Białystok 2004.
330. ŚLĘK Ludwika, Adam KARPIŃSKI, Wacław PAWLAK, red., *Koncept w kulturze staropolskiej*, Lublin 2005, Wyd. Tow. Nauk. KUL, 2^o, 360 s., 7 il. [seria: Źródła i Monografie, 289]
331. TARASEWICZ Oliwia, *Retoryczne wyposażenie wizualnej przestrzeni w komunikacji reklamowym*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 156–163.
332. TOPOLSKI Jerzy, *Wprowadzenie do historii*, wyd. 2 (dodruk), Poznań 2005, Wyd. Poznańskie, 4^o, 161 s., bibl. [problemy retoryki omówione na s. 91–122; niestety uwagi są częściowo błędne].
333. *TORBUS Sławomir, *Listy św. Pawła z perspektywy retorycznej*, Legnica 2006, Wyd. Wyższego Sem. Duchownego Diecezji Legnickiej.
334. TRĘBSKA Małgorzata, *Stanisława Sarbiewskiego oddawanie panny do zakonu na tle tradycji świeckich mów weselnych*. w: CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, red., *Studia Rhetorica*, s. 245–258.
335. TRĘBSKA Małgorzata, *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia, obrzęd, źródła*, IBL, Warszawa 2008, 2^o, 496 s., bibl., ind.
336. TRYKSZA Anna, Małgorzata Medecką, *Renesans retoryki na studiach polonistycznych*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 130–142.
337. *TUSZYŃSKA Krystyna, *Dyskurs Diona z Prusy w Mowach o królestwie: Mariaż retoryki z filozofią*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2013, [seria: Filologia Klasyczna: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, nr 30].
338. TUSZYŃSKA-MACIEJEWSKA Krystyna, *Izokrates jako twórca parenezy w prozie greckiej*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 2004, 4^o, 274 s., 1 nlb., streszcz. ang., grec. [seria: Filologia Klasyczna: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, nr 27].
339. URBAŃSKI Piotr, red., *Retoryka na ambonie. Z problemów współczesnego kaznodziejstwa*, Wyd. „M”, Kraków 2003, 4^o, 368 s. [seria: Redemptoris Missio, XXIII]. Nb zawiera 18 studiów, w większości analitycznych, poświęconych problemom współczesnego kaznodziejstwa w Polsce.

UWIEŚĆ SŁOWEM czyli *Retoryka praktyczna*, zob. Lichański Jakub Z., red.

340. WARCHAŁA Jacek, *Retoryka w obszarze public relations*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 272–296.
341. WASILEWSKI Jacek, *Granice retoryki. O modelu nauczania retoryki w świecie zmedializowanym*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 75–84.
342. WASILEWSKI Jacek, *Retoryka dominacji*, Warszawa 2006, Wyd. Trio, 2^o, 508 s., bibl., Summ.
343. WASILEWSKI Jacek, Anna Nita, *Instrukcja obsługi tekstów. Metody retoryki*, Gdańskie Wyd. Psychologiczne, Gdańsk 2011, 2^o, 328 s., płyta CD.
344. *WASILEWSKI Jacek, Adam Skibiński, *Prowadzeni słowami. Retoryka motywacji w komunikacji publicznej*, Wyd. Difin, Warszawa 2008.
345. WIERZBICKA Elżbieta, Adam Wolański, Dorota Zdunkiewicz-Jedynak, *Podstawy stylistyki i retoryki*, Warszawa 2008, PWN, 4^o, 179 s.
346. WILCZEK Piotr, *Co to jest retoryka i dlaczego warto ją studiować?*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 7–13.
347. WILKOŃ Aleksander, *Dzieje języka artystycznego w Polsce. Średniowiecze*, Wyd. Uniw. Śląskiego, Katowice 2004, 4^o, 207 s., bibliogr. [seria: Podręczniki i Skrypty Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, nr 32]
348. WILKOŃ Aleksander, *Dzieje języka artystycznego w Polsce. Renesans*, Wyd. Uniw. Śląskiego, Katowice 2004, 4^o, 241 s., bibliogr. [seria: Podręczniki i Skrypty Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, nr 39]
 UWAGA: w obu tomach ważne uwagi nt retoryki, także *ars dictaminis*, oraz stylu, a ściśle pewnego fragmentu *elocutio* retorycznej, wraz z próbą charakterystyki w dawnej literaturze polskiej.
349. *WISZNIEWSKI Andrzej, *Sztuka mówienia*, Wyd. Videograf II, Katowice 2003
350. WITCZAK Krzysztof Tomasz, *Autoepitafium antyczne jako gatunek literacki (zarys problematyki)*. w: MIKOŁAJCZYK Ireneusz, red., *Sapere aude*, op.cit., s. 325–337.
351. WOJTOWICZ Witold, *Niektóre aspekty retoryczne „Prologu” Kroniki Mistrza Wincentego*. w: *SZTACHELSKA Jolanta, Janusz Maciejewski, Elżbieta Dąbrowicz, red., *Teatr wymowy. Formy i przemiany retoryki użytkowej*, op.cit., s. 41–51.
352. WOJTOWICZ Witold, *Prolog „Legendy o św. Aleksym” w kontekście współczesnych badań nad retoryką tekstu*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 211–221.

353. WOLNY-PEIRS Maja, *Język sukcesu we współczesnej polskiej komunikacji publicznej*, Wyd. Trio, Warszawa 2005, 4^o, 222 s., bibl. [seria: akademia polszczyzny].
354. WORSOWICZ Monika, *O „duchu stosowności”. Teoria retoryczna a współczesna praktyka medialna*, Wyd. UŁ, Łódź 2013, 2^o, 332 s., bibl., indeks
355. WÓJCIK Rafał, „*Opusculum de arte memorativa*” Jana Szklarka. *Bernardyński traktat mnemotechniczny z 1504 r.*, Wyd. UAM, Poznań 2005, 2^o, 228 k., 50 k. tabl., il. [bibl., ind.].
356. WRÓBLEWSKI Witold, red., *W kręgu Platona i jego dialogów. Studies on Plato and his Dialogues*, Wyd. UMK, Toruń 2005, 2^o, 340 s., 10 il., bibl.
357. ZABŁOCKI Stefan, *Od starożytności do neohellenizmu: studia i szkice*, red. Piotr Urbański, Tomasz Sapota, Wyd. Uniw. Śląskiego, Katowice 2008, 4^o, 210 s.
358. * ZAKRZEŃSKI Janusz, *Gawędy o potędze słowa*, Warszawa, Of. Wyd.-Poligraf., „Adam” 2005
359. * ZALEWSKI Jan, *Epistemology of the composing process: writing in English for general academic purposes*, Wyd. Uniw. Opolskiego, Opole 2004, 2^o, 209 s. [seria: Monografie: Uniwersytet Opolski, nr 336].
- 359a. * ZAŁAZIŃSKA Aneta, *Niewerbalna struktura dialogu*, Wyd. Univesritas, Kreaków 2006.
360. ZAŁĘSKA Maria, *Od retoryki do technologii dyskursu*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 171–182.
361. ZAŁĘSKA Maria, *Pogranicza dyscyplin: retoryka a językoznawstwo*. w: SKWARA Marek, red., *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, op.cit., s. 11–38.
362. ZAŁĘSKA Maria, *Retoryka a językoznawstwo*. w: BARŁOWSKA Maria, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek, red., *Retoryka*, op.cit., s. 173–191.
363. ZAREBSKI Tomasz, *Od paradygmatu do kosmopolis. Filozofia Stephena E. Toulmina*, Oficyna Wyd. ATUT, Wrocław 2005, 4^o, 195 s., bibl.
364. ZGÓŁKA Tadeusz, *Retoryka w szkole jako sztuka dyskursu*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy polskiej retoryki*, op.cit., s. 42–48.
365. ZGÓŁKOWA Halina, *Kompetencja retoryczna w kształceniu akademickim*. w: SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Dydaktyka retoryki*, s. 69–74.
366. ZGÓŁKOWIE Halina i Tadeusz, *Retoryka dydaktyki dydaktyka retoryczna*. w: Małgorzata Czermińska et al., red., *Polonistyka w przebudowie*, t. 1–2, Wyd. Universitas, Kraków 2005, 2^o, t. 1, s. 547–555.
367. ZIEMIAŃSKI Stanisław SJ, red., *Philosophia Vitam Alere. Prace dedykowane księdzu Profesorowi Romanowi Darowskiemu SJ z okazji 70-lecia urodzin*,

Wyd. Ignatianum-WAM, Kraków 2005, 2^o, 793 s., bibl., 10 il. [zawiera m.in. art. nt retoryki].

368. ZIMNY Rafał, *Kreowanie obrazów świata w tekstach reklamowych*, Wyd TRIO, Wrocław 2008, 4^o, 360 s., bibl. [s. 51–58 uwagi nt związków reklamy i retoryki].

ARTICLES

369. AWIANOWICZ Bartosz, *Klasyczna teoria retoryczna a „interpretacja Biblii w Kościele”: o przekładzie dokumentu Papieskiej Komisji Biblijnej*, „Litteraria Copernicana” 2008, nr 2, s. 49–53, streszcz. ang.
370. AWIANOWICZ Bartosz, *Miejsce wspólne, pochwała, nagana i porównanie w „Progymnasmatach” Aftoniosa oraz w łacińskim przekładzie Rudolfa Agri- coli*, „Terminus” R. VII (2005), z. 1–2 (12–13), s. 307–310.
371. AWIANOWICZ Bartosz, *„Progymnasmata” in the theory and practice of the humanistic school from the late 15th to the mid-18th century*, „Eos” vol. 94, fasc. 2, 2007, s. 317–322.
372. AXER Jerzy, *Żywy głos wobec zapisanego słowa: kłopoty Cyserona, kłopoty Mickiewicza*, „Meander” R. 62, nr ¾, 2007, s. 239–245, streszcz. łac., ang.
373. *AXEROWA Anna, *Niespodzianki dwujęzyczności szlacheckiej Pasek jako orator*, « Pamiętnik Literacki » 2007, nr 2
374. BARŁOWSKA Maria, *Czego w oratorstwie polskim XVII wieku nie widać z perspektywy Mówcy polskiego Jana Pisarskiego?*, „Forum Artis Rhetoricae” 4 (35) 2013, 9–20.
375. BARŁOWSKA Maria, *Historia i współczesność w mowach politycznych An- drzeja Moskorzowskiego*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3–4 (14–15) 2008, s. 93–116.
376. BARŁOWSKA Maria, *Jakub Sobieski czy Jakub Szczawiński autorem mowy na pogrzebie Andrzeja Boboli*, „Pamiętnik Literacki” 2007, nr 4, s. 155–166.
377. BARTOSZEWICZ Iwona, *Argumenty próba klasyfikacji*, « Acta Univ. Wra- tisl., Stud. Ling. » 2003, nr 22, s. 5–13.
378. BARTOSZEWICZ Iwona, *Kriterien der rhetorischen Analyse politischer Texte*, « Acta Univ. Wratisl., Stud. Ling. » 2002, nr 21, s. 5–16.
379. BARTOSZEWICZ Iwona, *Pojednanie polsko-niemieckie 1989–1995 w ujęciu lingwistycznym*, „Rozprawy Komisji Językowej WTN.” T. 29, 2003, s. 17–25.
380. BARTOSZEWICZ Iwona, *Rhetorik der deutsch-polnischen Versöhnung 1989–1995*, „Acta Univ. Wratisl., Stud. Ling.” 2001, nr 20, s. 11–29.
381. BARTOSZEWICZ Iwona, *Topoi der deutsch-polnischen Versöhnung*. w: Pe- ter Wiesinger, red, *Akten des X. Internationalen Germanistenkongresses Wien 2000...*, t. 3, Bern, 2002, s. 337–342.
382. BARTOSZEWICZ Iwona, *Über die Kunst der Rhetorik und die Heiligen Drei Könige. Die rhetorische Interpretation einer neutestamentlichen Geschichte*, „Orbis Linguarum.” 2004, nr 26, s. 281–286.

383. BENDRAT Anna, „*Imperium Zła*” Ronalda Regana oraz „*Oś Zła*” George’a W. Busha jako przykłady wykorzystywania toposu zła w kreowaniu wizerunku wroga, „*Forum Artis Rhetoricae*” nr 3–4 (14–15) 2008, s. 117–132.
384. BENDRAT Anna, *Retoryka a konstituowanie się komunikacji politycznej jako nauki na przykładzie Stanów Zjednoczonych*, „*Forum Artis Rhetoricae*” 3–4 (11–12) 2007, s. 32–43.
385. BENDRAT Anna, *Spór jako polityczny spektakl: retoryczne actio w czasach zimnej wojny*, „*Forum Artis Rhetoricae*” 2 (33) 2013, 21–34.
386. BENEDIKT Antoni, *Erystyka w debatach publicznych*, „Zeszyty Naukowe. Informatyka i Administracja. Wyższa Szkoła Zarządzania i Informatyki „Copernicus” we Wrocławiu”, 2007, nr 1, s. 21–30.
387. BOGOŁĘBSKA Barbara, *Mirosława Korolki syntezy i refleksje retoryczne*, „*Forum Artis Rhetoricae*” 2006, nr 1, s. 107–110.
388. BOGOŁĘBSKA Barbara, *Progymnasmata i afekty w Prusowskiej teorii dzieła literackiego*, „*Forum Artis Rhetoricae*” 4 (35) 2013, 36–41.
389. BOGOŁĘBSKA Barbara, *Retoryczność reportażu historycznych*, „*Forum Artis Rhetoricae*” nr 3–4 (14–15) 2008, s. 161–168.
390. BOGOŁĘBSKA Barbara, *Środki perswazyjne i stylistyka argumentacji w gatunkach publicystycznych*, „*Forum Artis Rhetoricae*”, 3–4 (5–6) 2005, s. 7–23.
391. BOGOŁĘBSKA Barbara, *The persuasion in the press genres of politicians’ statements*, „*Forum Artis Rhetoricae*” 2011: 27.
392. BOGOŁĘBSKA Barbara, *Współczesne polskie badania nad retoryką i jej zastosowaniami*, „*Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica*», z. 7, t. 1, 2005, s. 5–14.
393. *BOGOŁĘBSKA Barbara, *Współczesne realizacje stylowo-gatunkowe toposu panegirycznego*, „*Stylistyka*” t. XIII, 2004, s. 267–276.
394. B’RLIEVA Slavia, *Za slovata na Grigiruj Camblak, proiznesenii pred s’bora v Konstanc*, „*Południowo-słowiańskie Zeszyty Naukowe*”, z. 2, 2005, s. 71–80 (str. w jęz. ros.).
395. *BRZÓZKA Alina, *Wychowawczy walor retoryki klasycznej*, „*Zeszyty Społeczne KIK*”, R. XIV, 2006, nr 14, s. 201–208.
396. BRUD Sławomira, *Topika wstępu i zakończenia mowy perswazja czy manipulacja* „*Meander*” 2005, nr 4, s. 460–467.
397. BUCKLEY Irena, *La topique chretienne dans le discours politique contemporain lithuanien*, „*Forum Artis Rhetoricae*” 1–2 (8–9) 2007, s. 64–73.
398. BUDZYŃSKA Katarzyna, Andrzej Nowacki, Joanna Skulska, *Argumenty, diagramy i Araucaria-PL*, „*Forum Artis Rhetoricae*”, 1–2 (20–21) 2010, s. 73–95.
399. BUDZYŃSKA Katarzyna, Magdalena Kacprzak, *Projekt ArgDiaP*, „*Forum Artis Rhetoricae*”, 1–2 (20–21) 2010, s. 150–155.

400. BUDZYŃSKA-DACA Agnieszka, *Debaty konkursowe i telewizyjne debaty przedwyborcze problem dispositio w dwóch realizacjach gatunkowych*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (25) 2011, s. 137–153.
401. BUDZYŃSKA-DACA Agnieszka, *Erystyka i spór aplikacje i interpretacje*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (32) 2013, 7–20.
402. BUDZYŃSKA-DACA Agnieszka, *Konstrukcja sporu a środki dowodzenia w wielkich telewizyjnych debatach przedwyborczych*, „Forum Artis Rhetoricae” 1 (32) 2013, 18–33.
403. BUDZYŃSKA-DACA Agnieszka, *Taktyka mutatio controversiae i sposoby jej realizacji na przykładzie debat przedwyborczych*, „Forum Artis Rhetoricae” 3–4 (18–19) 2009, s. 24–51.
404. BUJAK-LECHOWICZ Jolanta, *Dawny i współczesny obraz mówcy w świetle semantyki kognitywnej*, „Studia i Materiały Polonistyczne” t. 8, 2008, s. 271–278.

BULANDA Anna, zob. też BENDRAT Anna

405. BULANDA Anna, *Retoryka przemówień inauguracyjnych prezydentów amerykańskich XX wieku*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1–2 (3–4) 2005, s. 106–125.
406. CATTANI Annalisa, *Argumentative mechanism in advertising*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3 (26) 2011
407. CHOPTIANY Michał, Wojciech Ryczek, *Ogólnopolska Konferencja Naukowa Retoryka dawna, UJ, Kraków, 16–17 marca 2009*, „Forum Artis Rhetoricae” 1–2 (16–17) 2009, s. 71–81.
408. CICHOCKA Helena, *Dionizjusz z Halikarnasu a retoryka (O dawnych mówcach)*, „Terminus”, R. VII (2005), z. 1–2 (12–13), s. 53–69.
409. CICHOCKA Helena, *Z problemów rekonstrukcji traktatu Dionizjusza z Halikarnasu Peri mimeseos (Polemika M. Heatha z K.S. Sacksem)*, „Meander” 1–2 (2004), s. 27–34.
410. CONNOR Ulla, *Contrastive rhetoric: development and challenges*, „Studia Anglica Posnaniensia” vol. 33, 1998, s. 105–116.
411. CYGANOK Olga, *Retoryki ukraińskie XVIII wieku o tłumaczeniu*, „Forum Artis Rhetoricae” 4 (35) 2013, 21–35.
412. CYRUL, Wojciech, *Topika i prawo (krytyczna analiza topicznej wizji dyskursu prawnego)*, „Państwo i Prawo”, R. 59, z. 6, 2004, s. 47–54.
413. CZARNECKA Katarzyna, *Uwagi o wizerunku współczesnego mówcy*, „Studia Językoznawcze” 2003, t. 2, s. 65–75, streszcz. w jęz. niem.
414. *CZARNECKA Katarzyna, *Warsztaty twórczego pisania jako zadanie retoryczne*, „Napis”, seria 9, 2003, s. 237–245.

415. CZERENKIEWICZ Michał, *Panegiryzm na sesji rady miejskiej: laudacja dla honorowego obywatela*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (25) 201, s. 47–53.
416. DĘBOWSKA Kamila, *Model pragmadialektyczny a rozumowanie abdukcyjne*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1–2 (20–21) 2010, s. 96–124.
417. DOBROSIELSKI Marian, *Logika a retoryka*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 12–13, 2008, s. 13–28.
418. DOMAŃSKA-GRUSZKA Jolanta, *Rhetorique des figures et rhetorique des conflits: entre stylistique et argumentation*, «Studia Romanica Posnaniensia» vol 34, 2007, s. 43–52, streszcz. ang.
419. DRONG Leszek, *Retoryczny charakter interpretacji (na przykładzie literaturoznawstwa)*, „Forum Artis Rhetoricae” 3–4 (11–12) 2007, s. 21–31.
420. DRONG Leszek, *Szeherezada w archiwum dziejów. O metafikcji historiograficznej Salmana Rushdiego z perspektywy retoryki dionizyjskiej*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3–4 (14–15) 2008, s. 43–56.
421. DYKA Zbigniew, *Kompetencje retoryczne prawnika. Wykład*, „Palestra” R. 53, nr 9/10, 2008, s. 152–161.
422. ELSNER Jaś, *Patrzeć i mówić: ekfrazja w ujęciu psychoanalitycznym*, „Konteksty”, R. 60, nr 1, 2006, s. 68–81 (str. w jęz. ang.).
423. GAJ Beata, *Chymiatrica oscula (chemiczne pocałunki), czyli o łacińskiej XVII-wiecznej prozie naukowej na przykładzie Śląska*, „Forum Artis Rhetoricae” 3–4 (11–12) 2007, s. 44–61.
424. GAJ Beata, *Historia togata, czyli sposoby uprawiania historii na dawnym Śląsku*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3–4 (14–15) 2008, s. 57–70.
425. GAJ Beata, *Larva historica, czyli o przemianach roli retoryki w kulturze siedemnastowiecznego Śląska*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (25) 2011, s. 39–46.
426. *GAŁKOWSKI Artur, *Argomentazione idee, problemi, interrogativi*, «Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica», 2005, z. 45, s. 3–29.
427. *GLANC M., M. Wójciuk, *Retoryka prawnicza teoria i praktyka*, „Palestra” 2010, nr 3, s. 208–211.
428. GŁOWAŁA Michał, *Sztuka pochwały*, „Theologica Wratislaviensia”, t. 1, 2006, s. 61–77 (str. w jęz. ang.).
429. GORZKOWSKI Albert, *Qui legit, intelligat: refleksje o retorycznych modelach lektury w kulturze i literaturze dawnej*, „Pamiętnik Literacki” 2003, z. 1, s. 5–24.
430. GORZKOWSKI Albert, *Ut pictura verba...: zagadnienie unaoczniania w retoryce starożytnej i wczesnonowożytnej*, „Pamiętnik Literacki” 2001, z. 2, s. 37–59.
431. GRABIEC Bogusława, *Scjentyzacja jako strategia perswazyjna w reklamach kosmetyków do twarzy*, „Forum Artis Rhetoricae” 3–4 (11–12) 2007, s. 125–139.

432. GRZEGORZEWSKA Małgorzata, *W obronie własnej: o strategiach przekonania i praktykach zwodzenia w wykładach renesansowej retoryki i poetyki* („*The art of rhetorique*” Thomasa Wilsona i „*The art of poetry*” Georga Puttenham), „*Odrodzenie i Reformacja w Polsce*” t. 43, 1999, s. 29–46 (str. w jęz. ang.).
433. GRZEGORZEWSKI Krzysztof, *Retoryka ataku i obrony w wybranych programach telewizyjnych na przykładzie tzw. „afery taśmowej” i „seksafery”*, „*Acta Universitatis Lodzensis, Folia Litteraria Polonica*”, z. 11, 2008, s. 365–374, streszcz. niem.
434. GRZEGORZEWSKI Krzysztof, *Rhetorical strategies of self-presentation: Zbiorniew Ziobroś televised statements in the years 2008–2009*, „*Forum Artis Rhetoricae*” 2011: 27.
435. GRZEGORZEWSKI Krzysztof, *Rola retoryki w bieżącym sporze polityczno-historycznym (na przykładzie programów TV poświęconych dyskusji wokół książki SB a Lech Wałęsa)*, „*Forum Artis Rhetoricae*” nr 3–4 (14–15) 2008, s. 169–186.
436. GRZELKA Monika, *Retoryczny charakter polemiki*, „*Forum Artis Rhetoricae*” 3 (34) 2013, 20–28.
437. HASKINS Ekaterina, *Religion, Cultural Memory, and the Rhetoric of National Identity in Russia*, „*Forum Artis Rhetoricae*”, 1–2 (8–9) 2007, s. 49–63.
438. HECK Dorota, *Retoryka a stylistyka literaturoznawczych tekstów naukowych. Rekonesans*, „*Forum Artis Rhetoricae*” 3–4 (11–12) 2007, s. 8–20.
439. HORDECKI Bartosz, *O roli retoryki i erystyki w kształceniu kultury politycznej Polaków*, „*Środkowoeuropejskie Studia Polityczne*”, t. 4, 2009, s. 39–52, streszcz. ang.
440. IŻYKOWSKA Ewa, *Sztuka przemawiania (rozmowę prowadził Tadeusz Pulcyn)*, „*Pastores*” nr 2, 2004, s. 76–80.
441. JABŁOŃSKI Arkadiusz, *Znaczenie retoryki dla współczesnej teorii społecznej*, „*Zeszyty Naukowe KUL*”, R. 51, nr 1, 2008, s. 3–18, streszcz. ang.
442. JAKÓBCZYK Małgorzata, *Fotograficzne kłamstwo czyli o perswazji w fotografii*, „*Forum Artis Rhetoricae*” 3 (26) 2011
443. JAKÓBCZYK Małgorzata, *Zastosowanie argumentu z autorytetu w tekstach reklamowych i w dyskursie naukowym*, „*Forum Artis Rhetoricae*” 3–4 (11–12) 2007, s. 109–124.
444. JAKÓBCZYK Małgorzata, *Szach mat wydatkom, czyli o perswazji we włoskich reklamach o tematyce ekonomicznej*, „*Forum Artis Rhetoricae*” 3–4 (18–19) 2009, s. 52–81.
445. JANOWSKA Aneta, *Sztuka przemawiania i jej rola w kreowaniu wizerunku mówcy*, „*Prace i Materiały ISM*”, 2004, nr 31, s. 195–217 (bibl.).

446. JARMOŁOWICZ Ewa, *Czynienie rzeczy za pomocą zachowań niewerbalnych nastawionych na interpretację*, „Forum Artis Rhetoricae” 2004: 1, s. 59–72.
447. JULKOWSKA Violetta, *Retoryka przemówień wojennych Winstona Churchilla. Sztuka nadawania sensu wydarzeniom historycznym*, „Forum Artis Rhetoricae” 2004: 1, s. 41–58.
448. KAMPKA Agnieszka, *Interesujący, dowcipny, zajęty polityk bloger*, „Forum Artis Rhetoricae” 3–4 (18–19) 2009, s. 4–23.
449. KAMPKA Agnieszka, *Jesteśmy z innego podwórka polityczni przeciwnicy o sobie*, „Forum Artis Rhetoricae” 2011: 26, s. 59–77.
450. KAMPKA Agnieszka, *Retoryka wizualna. Perspektywy i pytania*, „Forum Artis Rhetoricae” 1 (24) 2011, s. 7–23.
451. KAMPKA Agnieszka, *Retoryka wizualna w sporach*, „Forum Artis Rhetoricae” 3 (34) 2013, 61–85.
452. KAMPKA Agnieszka, *Spójność i ciągłość tożsamości retoryczne strategie w sporach politycznych*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3–4 (14–15) 2008, s. 71–84.
453. KAMPKA Agnieszka, *W poszukiwaniu właściwych słów mowy pogrzebowe po katastrofie smoleńskiej*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1–2 (20–21) 2010, s. 6–20.
454. KANIA Marcin, *Katolicyzm w mediach trzy retoryki*, „Studia Medioznawcze/ Media Studies”, vol. 2 (21) 2005, s. 50–56.
455. KAPUŚCIŃSKA Anna, *Retoryczne i ideowe aspekty topiki krajobrazu epickiego w poezji Aureliusza Prudencjusza Klemensa*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1–2 (3–4) 2005, s. 126–146.
456. KARCZEWSKI Daniel, *Public speaking as a type of discourse in teacher education*, „Linguo-didactica”, t. 9, 2005, s. 77–84.
457. KARWOWSKA Anna, *Tego lata nosi się kolor żółty. Perswazja dotycząca mody damskiej w Internecie*, „Forum Artis Rhetoricae” 3–4 (18–19) 2009, s. 82–113.
458. KASPEROWICZ Ryszard, *„Mocą wewnętrzną retoryki”: Shaftesbury i jego idea krytyki kultury na przykładzie „Soliloquy, or an Advice to an Author”*, „Wiek Oświecenia” 2005: 21, s. 11–30.
459. KLESZCZ Ryszard, *Perelman o argumentacji filozoficznej*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 12–13, 2008.
460. KLESZCZ Ryszard, *Teoria argumentacji, filozofia, logika. Uwagi o teorii Chaima Perelmiana*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1–2 (3–4) 2005, s. 106–125.
461. KLOCH Zbigniew, *Mowa i ołtarz: o znaczeniach wystąpień publicznych w dzisiejszej kulturze na przykładzie wypowiedzi papieża Benedykta XVI w Auschwitz-Birkenau*, „Pamiętnik Literacki” R. 100, 2009, z. 2, s. 145–156.

462. *KŁOSIŃSKA Katarzyna, *Elementy retoryki romantycznej i retoryki liberalnej w polskich tekstach politycznych po 1989 roku*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, 2003, z. 59, s. 125–137.

KŁOSIŃSKA Katarzyna, see MOSIOŁEK-KŁOSIŃSKA Katarzyna

463. KOŁODZIEJ Piotr, *Primum non nocere...: kształcenie umiejętności retorycznych w liceum*, „Nowa Poliszczyzna”, nr 5, 2004, s. 3–15.
464. KORPANTY Katarzyna, *Jan Sebastian Bach i retoryka: analiza retoryczno-muzyczna kantaty Sehet, wir gehn hinauf gen Jerusalem BWV 159*, „Młoda Muzykologia” 2008, s. 36–61.
465. KOSTRO Monika, Krystyna Wróblewska-Pawlak, *Między kurtuazją a deprecją. Formy adresatywne jako środek retoryczny w polemicznym dyskursie politycznym*, „Forum Artis Rhetoricae” 2011: 26, s. 37–58.
466. KOSZOWY Marcin, *Logika nieformalna i teoria argumentacji inicjatywa wydawnicza w Polsce*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1–2 (20–21) 2010, s. 125–149.
467. KOWALEWSKA Maria, *Retoryka na lekcjach języka polskiego: (z doświadczeń praktyka)*, „Wychowawca”, nr 2, 2006, s. 24–25.
468. KOZAK Piotr, *Od retoryki do estetyki*. „Aesthetica” Alexandra Gottlieba Baumgartena, „Forum Artis Rhetoricae” 3 (26) 2011
469. KRUSZYŃSKA Agnieszka, *Retoryka a godzenie historii ze współczesnością (przykład przemówienia Andrzeja Szczypiorskiego)*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3–4 (14–15) 2008, s. 149–160.
470. KRUSZYŃSKA Agnieszka, *Świętość jako kategoria argumentacyjna. Tradycja hagiografii średniowiecznej literaturze współczesnej*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3–4 (5–6) 2005, s. 34–47.
471. KUŚ Agnieszka, *Między retoryką a action directe argumentacja historyczna w programie Veneto Serenissimo Governo*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3–4 (14–15) 2008, s. 85–92.
472. KWAŚNIEWSKI Krystian, *Znachorzy czy smakosze literatury? O sporze między Manfredem Kridlem a Stefanem Kołaczekowskim*, „Forum Artis Rhetoricae” 3 (34) 2013, 29–46.
473. KWATERSKA Kinga, „Orgiastyczne piętno tańca”. *Analiza ballady Świdryga i Midryga Bolesława Leśmiana metodą retorycznej krytyki metafor*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3–4 (22–23) 2010, s. 6–31.

KWATERSKA Kinga, see DOBROWOLSKA Kinga

474. LEHMAN Iga Maria, *Kontrastowe konwencje retoryczne w polskich i amerykańskich tekstach akademickich*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (33) 2013, 68–80.

475. LEWANDOWSKI Sławomir, *Topika i topiki prawnicze*, „Palestra” R. 52, nr 1/2, 2008, s. 9–17, streszcz. ang.
476. LEWIŃSKI Piotr, *Wybrane koncepcje współczesnej teorii argumentacji*, „Seminarium Naukowe Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” t. 7, 2008, s. 27–33.
477. LICHAŃSKI Jakub Z., *Chaim Perelman i jego znaczenie dla badań nad retoryką. Próba podsumowania*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 12–13, 2008, s. 5–12.
478. LICHAŃSKI Jakub Z., *From Academia Istropolitana to the Jagiellonian University. History of Rhetoric in Hungary, Slovakia, Bohemia and Poland in the 14th and 15th century*, „Forum Artis Rhetoricae” 2011: 27, s. 5–12.
479. LICHAŃSKI Jakub Z., *Kazania Świętokrzyskie aspekt retoryczny*, „Z badań nad książką i księgozbiorem historycznymi” t. 4, 2010, (fakt. 2011), s. 37–49.
480. LICHAŃSKI Jakub Z., *Krytyka retoryczna. Wprowadzenie do metody*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” R. 54, z. 2 (108) 2011, s. 267–301.
481. LICHAŃSKI Jakub Z., *Miejsca wspólne perspektywa polska. Przegląd problemów i prolegomena dalszych badań*, „Forum Artis Rhetoricae” 1–2 (16–17) 2009, s. 24–58.
482. LICHAŃSKI Jakub Z., *Organizacje retoryczne czyli retoryka zinstytucjonalizowana. Glosy na dziesięciolecie Polskiego Towarzystwa Retorycznego*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3–4 (22–23) 2010, s. 32–39.
483. LICHAŃSKI Jakub Z., *Quintilian vs. Perelman. Jedna czy wiele teorii retoryki oraz problemy argumentacji*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1–2 (3–4) 2005, s. 36–48.
484. LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka a historiografia: prolegomena i glosy*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3–4 (14–15) 2008, s. 7–24.
485. LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka a/i media: próba określenia pól wspólnych*. w: *Styl Dyskurs Media*, red. Barbara Bogolewska, Monika Worsowicz, Łódź: Wyd. Uniw. Łódzkiego, 2010, s. 383–395.
486. LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka i ekonomia*, „Forum Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s. 60–75.
487. LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka i literatura [na przykładzie Cypriana Norwida W Weronie]*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (2) 2004, s. 11–26.
- 487a. LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka i polityka: sir Bertrand Russell i ... retoryka — analiza pewnego przykładu*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (29) 2012, 22–30.
488. LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka, retoryczność i badania literackie. Wyjaśnienie pewnych nieporozumień i przedstawienie metody badawczej*, „Przegląd Humanistyczny” nr 5/6, 2006, s. 251–266.

489. LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka sporu a model rozumowania Karneadesa*, „Forum Artis Rhetoricae” 1 (32) 2013, 7–17.
490. LICHAŃSKI Jakub Z., *Retoryka w Polsce analiza bibliografii oraz określenie stanu i kierunków badań. Próba podsumowania*, „Forum Artis Rhetoricae” 2004: 1, s. 73–83.
491. LICHAŃSKI Jakub Z., „*Theology of liberation*” and its Tradition in Poland Church, Politics, and Rhetoric in 1981–1989, „Forum Artis Rhetoricae” 1–2 (8–9) 2007, s. 74–83.
492. LOREK Piotr, *Retoryczna dispositio I Listu do Tessaloniczan Pawła z Tarsu*, „Rocznik Teologiczny” t. 50, nr ½, 2008, s. 55–65, streszcz. ang.
493. MACHAJ Mateusz, Jan Lewiński, *Od metody do retoryki*, „Forum Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s. 35–59.
494. MACIEJEWSKI Marcin, *Pragmalingwistyczne aspekty argumentowania*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1–2 (3–4) 2005, s. 63–76.
495. MACIEJEWSKI Marcin, *Rola kompetencji retorycznej w kształceniu i pracy tłumacza*, „Rocznik Przekładoznawczy” t. ¾, 2007/2008, s. 283–296, streszcz. ang.
496. MARIN Noemi, *From Banned Rhetoric to Public Legitimacy: Religion and National Discourse in Post-Communist Romania*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1–2 (8–9) 2007, s. 30–48.
497. MICHAŁOWSKA Teresa, *Klucz semiotyczny: teoria i twórczość literacka w średniowieczu*, „Pamiętnik Literacki”, R. XCVII, z. 3, 2006, s. 29–54 (str. w jęz. ang.).
498. MIELCZARSKI Cyprian, *Dziedzictwo klasycznej sofistyki i kultura współczesna*, „Forum Artis Rhetoricae” 2011: 26, s. 7–26.
499. MIERZEJEWSKI Marcin, *Argumentacja w Internecie. Wybrane elementy stylistyki argumentacji w hipertekście*, „Forum Artis Rhetoricae” 2004: 1, s. 12–20.
500. MIŁKOWSKA-SAMUL Kamila, *Retoryka w Internecie. O zastosowaniu retoryki do analizy zjawisk komunikacyjnych w Sieci na przykładzie serwisów plotkarskich*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1–2 (20–21) 2010, s. 59–72.
501. MODRZEJEWSKA Ewa, *Dziennikarz odtwórca czy twórca sporu politycznego? O taktykach argumentacyjnych w prasowych doniesieniach poświęconych polityce*, „Forum Artis Rhetoricae” 1 (32) 2013, 54–79.
502. MOKRZAN Michał, *Hiperbola, praeteritio i emfaza. Retoryka sporu wokół polityczności w polskiej antropologii*, „Forum Artis Rhetoricae” 3 (34) 2013, 47–60.
503. MOKRZAN Michał, *Z antropologii retoryka: etnologiczne refleksje na marginesie „Przedsięwzięcia postmodernistycznego”*, „Zeszyty Etnologii Wrocławskiej”, nr 1, 2005, s. 67–75 (str. w jęz. ang.).

504. MOLEK-KOZAKOWSKA Katarzyna, *Sprawozdanie z konferencji Rhetoric as equipment for living*, „Forum Artis Rhetoricae” 3 (34) 2013, 99–103.
505. NADOLSKA-MĘTEL Ewa, *Metoda retoryczna w badaniach nad dramatem*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3–4 (5–6) 2005, s. 87–103.
506. NERCZUK Zbigniew, *Retoryczność platońskiej „Obrony Sokratesa”*, „Studia Antyczne i Mediewistyczne”, t. 3, 2005, s. 43–48 (str. w jęz. niem.).
507. NERCZUK Zbigniew, *Traktat „Przeciw retorom” Sekstusa Empiryka*, „Studia Philosophica Wratislaviensia”, vol. 1, fasc. 1, 2006, s. 135–147.
508. NIEZNAŃSKI Edward, *„Logos” retoryki sądowej Arystotelesa*, „Myśl Ekonomiczna i Prawna”, nr 3, 2006, s. 173–190 (str. w jęz. ang.).
509. NOWASZCZUK Jarosław, *Budowa wypowiedzi w ujęciu „Retoryki” Filipa Kallimacha*, „Forum Artis Rhetoricae” 1–2 (16–17) 2009, s. 6–23.
510. *NOWASZCZUK Jarosław, *Kompozycja wypowiedzi w ujęciu greckiej szkoły retorycznej*, w: „Roczniki Humanistyczne” LIV–LV/2006–2007, s. 241–262.
511. *NOWASZCZUK Jarosław, *Kompozycja wypowiedzi w ujęciu rzymskiej szkoły retorycznej*, w: „Colloquia Theologica Ottoniana” I/2007, s. 95–118.
512. OBREMSKI Krzysztof, *Stalin, panegiryści i prawo przechodzenia zmian ilościowych w jakościowe*, „Pamiętnik Literacki” R. XCVIII, 2007, z. 3, s. 123–136.
513. OLCZYK Tomasz, *My, oni i wirtualne światy telewizyjnej reklamy politycznej*, „Forum Artis Rhetoricae” 2011: 26, s. 99–117.
514. OLESZCZAK Dorota, *Libertyńska lektura starożytnych. Między interpretacją a manipulacją*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3–4 (5–6) 2005, s. 24–33.
515. OLESZCZAK Dorota, *Retoryka wystąpień Leszka Millera prolegomena do analizy*, „Forum Artis Rhetoricae” 2004: 1, s. 35–40.
516. ORNATOWSKI Cezar M., *The Idea of Politics in „Political” Rhetoric*, „Forum Artis Rhetoricae” 2011: 27
517. ORNATOWSKI Cezar M., *Raport z konferencji Retoryka w społeczeństwie, Uniwersytet Leiden, Holandia, 21–23 stycznia 2009*, „Forum Artis Rhetoricae” 3–4 (18–19) 2007, s. 161–163.
518. ORNATOWSKI Cezar, *Rhetoric and Science: Oxymoron or Tautology*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1(7) 2006, s. 7–34 [analiza najnowszych tendencji w badaniach relacji: retoryka a nauka].
519. ORNATOWSKI Cezar, *Rhetoric, Religion, and Politics in the Talks between the Church and the Authorities in Poland, 1980–1989*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1–2 (8–9) 2007, s. 6–29.
520. *OSTAFIŃSKI Witold, *O sposobie obrazowania w świętokrzyskich kazaniach radiowych*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, R. LVII, 2004, nr 4, s. 261–276.
521. OZÓG Kazimierz, *Retoryka współczesnych ulotnych tekstów wyborczych*, „Zesz. Nauk. WSP Rzeszów, Językoz.” Z. 6, 2001, s. 41–50.

522. PARTYKA Joanna, *Etymon i emocje: uczone spory wokół najstarszego języka świata*, „Forum Artis Rhetoricae” 3 (34) 2013, 9–19.
523. PARTYKA Joanna, *Tradycja antyczna jako argument w polemice z wrogami Rzeczypospolitej*, „Forum Artis Rhetoricae” 26: 2011, s. 27–36.
524. PAWLAK-HEJNO Elżbieta, *Kryminalny powrót do przeszłości zabiegi retoryczne w retro-opowieściach Marcina Wrońskiego*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (25) 2011
525. PAWLIKOWSKI Tomasz, *Osobowość, charakter oraz umiejętności zawodowe predysponujące do uprawiania retoryki według „Institutiones oratoriae” Marka F. Kwintyliana*, „Parerga”, t. 2, 2006, s. 119–133.
526. PIETRZAK Małgorzata, *Możliwości interpretacyjne i wykonawcze poezji Konstandinosa Kawafisa*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (2) 2004, s. 27–44.
527. PIETRZAK Małgorzata, *Problemy argumentacji tekstu artystycznego w realizacji poza artystycznej na przykładzie „Boskiej Komedii” Dantego*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3–4 (5–6) 2005, s. 48–64.
528. PIETRZAK Małgorzata, *Współczesny odbiorca w świecie retoryki, kultury i sztuki. Rola teatru w budowaniu świadomości retorycznej odbiorcy*, „Forum Artis Rhetoricae” 2004: 1, s. 21–34.
529. PIETRZAK-Thébault Joanna, *Na progu nowoczesności. Renesansowa sztuka mnemotechniczna na przykładzie Dialogu o pamięci Lodovica Dolce*, „Forum Artis Rhetoricae” 1 (24) 2011, s. 25–46.
530. PIKOR Wojciech, *Analiza retoryczna: od egzegezy do katechezy*, „Katecheta”, R. 52, 2008, nr.6, s. 11–20.
531. PLANETA Paweł, *Chaos w globalnej sieci perswazji*, „Zeszyty Prasoznawcze”, R. XLV, nr 3–4, s. 43–64 [omawia m.in. zagad. perswazji w propagandzie, także z wykorzystaniem internetu].
532. PINDEL Roman, *Nowa retoryka w ujęciu Chaima Perelmana oraz Lucie Olbrechts-Tyteca w kontekście badania tekstu biblijnego*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 2003, t. 36, z. 2, s. 414–436, streszcz. w jęz. niem.
533. *PŁACHCIŃSKA Krystyna, *Oracje z „Odprawy posłów greckich” w świetle mów sejmowych z czasów Jana Kochanowskiego*, „Pamiętnik Literacki” 2006, z. 4.
534. PODBIELSKI Henryk, *Hermogenes z Tarsu: starożytny, renesansowy i obecny wizerunek jego postaci*, „Symbole Philologorum Posnaniensium Graece et Latinae” vol. 18, 2008, s. 197–206, streszcz. ang.
535. RAUBO Grzegorz, *„Ars dissimulandi” albo o sztuce maskowania się wielkich statystów, filozofów i uczonych w epoce baroku*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” t. 14/15, 2008, s. 183–196.

536. *REJTER Artur, *Miejsce retoryki we współczesnej komunikacji: zarys problematyki*, „Język Polski”, R. LXXXV, 2005, z. 2, s. 116–123.
537. ROSIŃSKA Agnieszka, *Językowy obraz pojęcia mężczyzna w reklamach prasowych*, „Studia Medioznawcze/Media Studies”, vol. 4 (14) 2003, s. 62–73.
538. RUDNICKA Ewa, *Recepcja mechanizmów myślenia argumentacyjnego w mikrostrukturze opracowań leksykograficznych*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1–2 (3–4) 2005, s. 77–105.
539. RYPEL Agnieszka, *Retoryka a paradygmaty kulturowe, mity i programy komunikacji społecznej (na przykładzie dyskursu edukacyjnego)*, „Forum Artis Rhetoricae” 3–4 (18–19) 2009, s. 114–143.
540. RZEPECKA Marta, *Perswazja w pożegnalnym przemówieniu prezydenta Richarda Nixona*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3–4 (14–15) 2008, s. 133–148.
541. RZEPECKA Marta, *Ronald Regan: język i ideologia*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (33) 2013, 35–50.
542. SEROCZYŃSKI Grzegorz, *Językowe środki perswazji w kazaniach kardynała Stefana Wyszyńskiego* „Prace Filologiczne”, tom I, 2005, s. 125–141.
543. SIEROTOWICZ Tadeusz, *Aut Caesar aut nihil. Galileuszowe ćwiczenia z retoryki*, „Forum Artis Rhetoricae” 3–4 (11–12) 2007, s. 62–82.
544. SIWIERSKA-CHMAJ Anna, *Ojczyzna, naród, społeczeństwo funkcjonowanie terminów w exposé premierów Polski w latach 1919–2001*, „Studia Medioznawcze Media Studies”, vol. 4 (14) 2003, s. 74–96.
545. SKIBICKI Marcin, *Elocution dans la publicite francaise contemporaine: cas de figures de sens*, „Studia Romanica et Lingustica Thorunensia”, vol. 4, 2004, s. 109–120 (str. w jęz. pol.).
546. SKOVORODIKOV Aleksander P., *O klasyfikacji ritoriceskich priemov*, „Stylistyka” t. 14, 2005, s. 103–119, streszcz. ang.
547. SKWARA Marek, *„Nieartystyczne” sposoby perswazji w polskich oracjach pogrzebowych z XVII wieku*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3–4 (5–6) 2005, s. 65–86.
548. SMORAĞ-RÓŻYCKA Małgorzata, *Retoryka uniwersalny język sztuki świata śródziemnomorskiego*, „Portolana” vol. 3, 2007, s. 163–177, streszcz. ang.
549. SOBCZAK Barbara, *Retoryka pojednania*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (33) 2013, 51–67.
550. SOKOŁOWSKA Katarzyna, *Elementy retoryki w hagiografii Floriana Jaroszewicza „Matka świętych Polska”*, „Poznańskie Studia Teologiczne”, t. 16, 2004, s. 265–281.
551. SOKOŁOWSKI Mikołaj, *Mowy pogrzebowe wygłoszone z powodu śmierci Adama Mickiewicza wobec tradycji gatunku*, „Pamiętnik Literacki”, R. XCVI, 2005, z. 4, s. 123–141.

552. SOŁTYS Andrzej, *O właściwą interpretację klasycznego pojęcia retoryki*, „Studia Sandomierskie”, t. 12, z. 1, 2005, s. 79–90.
553. SOŁTYSIAK Marek, *Etyka jako retoryka dobra: arystotelesowskie korzenie filozofii praktycznej Hansa-Georga Gadamera*, „Rocznik Wydziału Filozoficznego Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie” t. 12, 2006, s. 169–185.
554. SPIERALSKA Beata, *„Musimy się porozumieć” monolog Bérengera w „Niepłatnym mordercy” E. Ionesco*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (2) 2004, s. 45–55.
555. STARNAWSKI Bartłomiej, *Monstrum horrendum, informe, ingens, cui lumen ademptum...? Retoryka jako wyzwanie rzucone literaturoznawstwu. Szkic warsztatowy*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (25) 2011, s. 113–136.
556. STRADOMSKI Jan, *Sztuka oratorska w służbie idei zjednoczenia Kościoła w utworach przedstawicieli hierarchii prawosławnej w I. Rzeczypospolitej*, „Południowosłowiańskie Zeszyty Naukowe”, z. 2, 2005, s. 81–94 (str. a jęz. ros.).
557. STYSZYŃSKI Marcin, *Środki retoryczne w emocjonalizacji konfliktu syryjskiego*, „Forum Artis Rhetoricae” 3 (34) 2013, 86–98.
558. STYSZYŃSKI Marcin, *Wpływ klasycznej retoryki arabskiej na współczesne społeczeństwo*, „Forum Artis Rhetoricae” 3–4 (18–19) 2009, s. 144–160.
559. STYSZYŃSKI Marcin, *Wykorzystanie tradycyjnej symboliki we współczesnej kulturze arabskiej*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (25) 2011, s. 99–111.
560. SULIMA Roch, *Słowo mówione w audiowizualnym świecie*, „Literatura Ludowa” R. 49, nr 6, 2005, s. 15–25, streszcz. ang.
561. SZABELSKA Hanna, *Metamorfozy toposu Arystotelesowej <obscuritas>. O filozoficznych i teologicznych koneksjach retoryki renesansowej*, „Terminus”, R. VII (2005), z. 1–2 (12–13), s. 141–173.
562. SZEWCZYK Leszek, *Retoryka we wspólnocie Kościoła*, „Civitas Mentis”, 2007, t. 2, s. 253–264, streszcz. niem., ang.
563. SZCZEPANOWSKA Irena, *Retoryka konotacje pojęcia we współczesnej publicystyce i naukach humanistycznych*, „Białostockie Archiwum Językowe” nr 2, 2002, s. 157–181.
564. *SZTAJER Sławomir, *How is religious discourse possible? The constitutive role of metaphors in religious discourse*, „Lingua ac Communitas”, 2006, nr 16, s. 49–54.
565. SZWAT-GYŁYBOWA Grażyna, *Mnemotechnika Petyra Dynowa*, „Południowosłowiańskie Zeszyty Naukowe”, z. 2, 2005, s. 139–150 (str. w jęz. ang.).
566. TARASEWICZ-GRYT Oliwia, *Facebook jako przykład retoryki uczestnictwa*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1–2 (20–21) 2010, s. 46–58.

567. TARASEWICZ-GRYT Oliwia, *Przeszłość jako konstrukt kulturowy. Obraz rewolucji i komunizmu w służbie perswazji*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (25) 2011, s. 61–77.
568. TARASEWICZ-GRYT Oliwia, *Homo serius i homo rhetoricus w dyskursie politycznym. Strategie argumentacyjne Janusza Palikota i jego oponentów*, „Forum Artis Rhetoricae” 2011: 26, s. 79–98.
569. TORBUS Sławomir, *Listy św. Pawła w retorycznej kulturze antyku*, „Theologica Wratislaviensia”, t. 1, 2006, s. 11–18 (str. w jęz. Ang.).
570. TRYKSZA Anna, *Polityka about politics and politicians. The rhetoric of journalism*, „Forum Artis Rhetoricae” 2011: 27
571. TRYSIŃSKA Magdalena, *Rytualne zachowania komunikacyjne w języku polityków czyli o powitaniach i pożegnaniach (na przykładach rozmów prowadzonych w TV i Internecie)*, „Przegląd Humanistyczny” nr 3, 2004, s. 103–113.
572. WIERZBICKA Elżbieta, *Argumentacja erystyczna w tekstach naukowych*, „Forum Artis Rhetoricae” 3–4 (11–12) 2007, s. 97–108.
573. WIĘCKIEWICZ Marta, *Spory internetowa flame wars uwarunkowania i cechy*, „Forum Artis Rhetoricae” 1 (32) 2013, 80–96.
574. WOJCZYŃSKA Anna, *Co by tu Państwu dziś nieciekawego powiedzieć”...*, *czyli o niektórych polonistycznych sposobach na oczarowanie studenta*, „Kształcenie Językowe” t. 7, 2008, s. 95–106, streszcz. ang.
575. WOJTOWICZ Witold, *Między oralnością a pismem. Kilka uwag o staropolskiej „Legendzie o św. Aleksym”*, „Pamiętnik Literacki” R. XCVIII, 2007, z. 2, s. 185–206.
576. WOLEŃSKI Jan, *Sens retoryczny pojęć metalogicznych*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1–2 (3–4) 2005, s. 6–21.
577. WOLSZA Janina, *Retoryka w „Dziejach” Polibiusza opisy bitew morskich*, „Meander” 1995, nr ¾, s. 95–106.
578. WORSOWICZ Monika, *Kategoria stosowności w kontekście blogów internetowych*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1–2 (20–21) 2010, s. 34–45
579. WÓJCIUK Monika, *CNN effect jako narzędzie oddziaływania na masowego odbiorcę*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1–2 (20–21) 2010, s. 21–33.
580. *Wyzwania współczesnej kultury wobec retoryki wielogłos*, „Forum Artis Rhetoricae” 25: 2011, s. 15–37.
581. ZABŁOCKI Stefan, *Retoryka klasyczna a retoryka manieryzmu*, opr. Piotr Urbański, „Scripta Classica”, vol. 3, 2006, s. 112–122 (str. w jęz. niem. i ang.)
582. ZAŁĘSKA Maria, *Argumentacja z perspektywy lingwistyki i retoryki*, „Forum Artis Rhetoricae”, 1–2 (3–4) 2005, s. 49–62.

583. ZAŁĘSKA Maria, *Meta-teksty, metahistoria i retoryka*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3–4 (14–15) 2008, s. 25–42.
584. ZAŁĘSKA Maria, *Refutacja retoryczna a falsyfikacja w nauce*, „Forum Artis Rhetoricae” 3–4 (11–12) 2007, s. 83–96.
585. ZAŁĘSKA Maria, *‘Retoryka’ a ‘rytuał’: między znaczeniem neutralnym a konotacją negatywną*, „Forum Artis Rhetoricae” 2004: 1, s. 5–11.
586. ZAŁĘSKA Maria, *Zastosowania Nowej Retoryki w badaniach nad komizmem*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 12–13, 2008, s. 47–62.
587. ZAŁAZIŃSKA Aneta, *Niewerbalne znaki sporu gesty i inne zachowania towarzyszące mowie jako semiotyczne elementy konstytuujące i wyrażające spór*, „Forum Artis Rhetoricae” 1 (32) 2013, 34–53.
588. *ZAPOLSKA Anna, *Slogan forma medialnej retoryki*, „Edukacja i Dialog” 2005: 4.
589. ZAWISZA Artur, *Sposoby argumentacji w środowisku sejmowych komisji śledczych*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3–4 (5–6) 2005, s. 104.
590. ZEIDLER Kamil, *O dopuszczalności stosowania sposobów erystycznych w postępowaniu sądowym*, „Palestra”, R. 49, nr 7/8, 2004, s. 119–130.
591. ZGÓŁKA Tadeusz, *Retoryka bez uprzedzeń: Stanisławowi Bortnowskiemu w odpowiedzi*, „Polonistyka” nr 5, 2002, s. 276–278.
592. ZGÓŁKOWA Halina, *Dlaczego retoryka?* „Polonistyka” nr 6, 2001, s. 327–332.
593. ZGÓŁKOWA Halina, Tadeusz Zgółka, *Retoryka dydaktyczna dydaktyka retoryczna*, „Polonistyka”, R. 58, nr 2, 1995, s. 21–25.
594. ŻYTKIEWICZ Dorota, *Retoryka a dydaktyka: o miejscu kompetencji retorycznych w edukacji*, „Teraźniejszość. Człowiek. Edukacja” 2008, nr 3, s. 61–74, streszcz. ang.

TRANSLATIONS

595. AFTONIOS, *Progymnasmata* [fragmety], tł. Bartosz Awianowicz, „Terminus” R. VII (2005), z. 1–2(12–13), s. 311–329.
596. AGRICOLA Rudolf, *Progymnasmata* [fragmety], wyd. Bartosz Awianowicz, „Terminus” R. VII (2005), z. 1–2 (12–13), s. 329–331.
597. AISCHINES, *Mowy*, tł., wstęp, opr. Włodzimierz Lengauer, Warszawa 2004, Wyd. Prószyński i S-ka, 4^o, 308 s.
598. *ALLHOFF D.W., W. Allhoff, *Sztuka przekonywania do własnych racji. Retoryka i komunikacja*, tł. P. Włodyga, Kraków 2008
- Aphthonios, see Aftonios
599. *ARYSTOTELES, *Retoryka. Retoryka dla Aleksandra. Poetyka*, tł., opr., wstęp Henryk Podbielski, Warszawa 2004, PWN [separatum z t. 6 *Dzieł wszystkich Arystotelesa*]
600. ATENAJOS Sofista, *Uczta mędrców*, tł., wstęp, komentarz Krystyna Bartol, Jerzy Danielewicz, Poznań 2010, Wyd. Poznańskie, 1374 s., bibl., ind.
601. *BECK Gloria, *Wyższa szkoła skutecznej retoryki: seminarium retoryki*, tł. Edyta Panek, Gliwice 2010, Wyd. Helion.
602. BECK Gloria, *Zakazana retoryka. Podręcznik manipulacji*, tł. Ewa Klej, Gliwice 2007, Wyd. Helion, 4^o, 344 s., bibl., ind.
603. BIRKENBIHL Vera F, *30-dniowy program treningowy komunikacji i retoryki*, tł. Izabela Słotwińska, Białystok 2004, Wyd. Studio Astropsychologii, 2^o, 127 s.
604. BREDEMEIER Karsten, *Czarna retoryka. Siła i magia języka*, Warszawa 2007, Studio Emka, 4^o, 204 s.
605. *BREDEMEIER Karsten, *Sekrety retoryki: reguły skutecznej komunikacji*, tł. Daria Kuczyńska-Szymala, Gliwice, Wyd. Helion 2008
606. *BREDEMEIER Karsten, *Werbalna prowokacja: posługuj się retoryką ostrą jak brzytwa*, tł. Marian Kalinowski, Ewa Klej, Katarzyna Patoleta, Gliwice, Wyd. Helion 2008
607. BROCK Timothy C., Melanie C. Green, red., *Perswazja. Perspektywa psychologiczna*, tł. Tomasz Sieczkowski, Monika Kowaleczko-Szumowska, Wyd. UJ, Kraków 2007, 2^o, 454 s., bibl., ind.
608. CYCERON Marek Tulliusz, *Brutus, czyli o sławnych mówcach*, tł., wstęp, opr. Małgorzata Nowak, Warszawa: Wyd. Prószyński i S-ka, 2008, 4^o, 268 s., bibl., indeks [*Biblioteka Antyczna*, tom 40].

609. * CYCERON Marek Tulliusz, *Constitutio iuridicialis assumptiva (De inventio-
ne I 14–15, II 62–109) = Status sprawiedliwościowy względny (O wyszukiwa-
niu argumentów I 14–15, II 62–109)*, tł., wstęp, opr. Maciej Grelka, Poznań:
Wyd. Naukowe UAM, 2011
610. CYCERON Marek Tulliusz, *O mówcy*, tł., wstęp, opr. Bartosz Awianowicz,
Wyd. Marek Derewiecki, Warszawa, 2010, 4^o, 702 s., bibl., indeks [*Ad Fontes*,
seria dwujęzyczna, tom XIX].
611. DETZ Joan, *Sztuka przemawiania: [nie co mówić, ale jak mówić]*, tł. J. Barto-
sik, wyd. 2, Gdańskie Wyd. Psychologiczne, Gdańsk 2004, 4^o, 159 s.
612. EDMUELLER Andreas, Thomas Wilhelm, *Metody manipulacji*, tł. A. Na-
remska, Wyd. Cursor Multimedia, Wrocław [br, ca 2001], 8^o, 128 s. [seria:
Biznes Nawigator].
613. ELSNER Jaś, *Patrzyć i mówić: ekfrazja w ujęciu psychoanalitycznym*, tł. Woj-
ciech Michera, „Konteksty” R. 60, nr 1, 2006, s. 68–81.
614. FISH Stanley E., *Interpretacja, retoryka, polityka*, red. Andrzej Szahaj, wstęp
Richard Rorty, przedm. A. Szahaj, tł. Krzysztof Abriszewski et al., Kraków
2007, Wyd. „Universitas”, 4^o, 422, [3] s., bibl., ind. [wyd. 1, Kraków 2002].
615. GÓRSKI Jakub, *De generibus dicendi. O rodzajach wymowy*, tł. Robert Sawa,
opr. Anna Axer, Warszawa 2010, Wyd. Neriton, 4^o, 393 s.
616. HEIGL Peter, *30 minut, aby zostać dobrym mówcą. Naucz się mówić intere-
sująco, zrozumiale i pewnie!*, tł. M. Dziedzic, Katowice 2004, Wyd. KOS, 8^o,
100 s., indeks [seria: *w 30 minut*].
617. HERMOGENES, *Sztuka retoryczna*, tł., opr., wstęp Henryk Podbielski, Lu-
blin, Wyd. Tow. Nauk. KUL 2012, 2^o, 612 s. [Źródła i Monografie, 390]
618. JOST Walter. OLMSTED Wendy. Red. *Retoryka i krytyka retoryczna. Kom-
pendium retoryczne*, tł. zbiorowe, opr. wyd. pol. Jakub Z. Lichański, Wyd.
ŁośGraf, Warszawa 2012, 4^o, 556 s., bibl. załącznikowe, tab., ind.
619. KOHOUT Jaroslav, *Retoryka. Mowa zjednuje ludzi*, tł. Dorota Kwiatkowska,
Gliwice 2006⁴ Wyd. Helion, 4^o, 252 s., bibl.
620. KOPTAK Paul E., *Retoryczna analiza Biblii, Środki przydatne kaznodziej-
stwu*, tł. Milena Mrozowska, „Forum Artis Rhetoricae” 3–4 (22–23) 2010,
s. 40–59.
621. *KWINTYLIAN Marek Fabiusz, *Kształcenie mówcy: ks. I, II, X*, tł., opr. Mie-
czysław Brożek, Wyd. De Agostini, Wyd. Ossolineum, Warszawa, Wrocław
2005 [wznowienie wydania: Wrocław 1951, BN II.; wyd. także w r. 2002 oraz
w wyd. ŻAK także w r. 2002]
622. LAUSBERG Heinrich, *Retoryka literacka: podstawy wiedzy o literaturze*, tł.
opr. Albert Gorzkowski, Bydgoszcz 2002, Wyd. „Homini”, 2^o, 990 s. bibl., ind.

623. *MADYDA Władysław, wyd., *Trzy stylistyki greckie: Arystoteles, Demetrius, Dionizjusz*, opr. ..., Wyd. De Agostini, Wyd. Ossolineum, Warszawa, Wrocław 2006 [wznowienie].
624. MAJONE Giandomenico, *Dowody, argumenty i perswazja w procesie politycznym*, tł. D. Sielski, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2004, 4^o, 264 s.
625. *MEYER Michel, Manuel M. Carrilho, Benoit Timmermans, *Historia retoryki od Greków do dziś*, tł. Zuzanna Baran, Wyd. Aletheia, Warszawa 2010, 356 s.
626. MEYNET Roland, *Język przypowieści biblijnych*, tł. Andrzej Wałęcki, Kraków 2005, Wyd. WAM, 2^o, 194 s. [seria: *Mysł Teologiczna*, t. 51].
627. MORREALE S.P., B.H. Spitzberg, J.K. Barge, *Komunikacja między ludźmi. Motywacja, wiedza i umiejętności*, tł. Paweł Izdebski, Aleksandra Jaworska, Dorota Kobylińska, red. nauk. Urszula Jakubowska, Warszawa 2008, Wyd. PWN, 2^o, 744 s., bibl., ind.
628. *NADOLSKI Bronisław, wyd., *Mowy staropolskie. Wybór*, opr. ..., Wyd. De Agostini, Wyd. Ossolineum, Warszawa, Wrocław 2005 [wznowienie].
629. PAPCZYŃSKI Stanisław, *Prodrommus Reginae Atrium sive Informatio Tyrorum Eloquentiae*, ed. Casimirus Krzyżanowski MIC, Wyd. Institutum Historicum Marianorum, Varsaviae 2001 4^o, 336 s. [*Fontem Historiae Marianorum*, vol. 11].
630. PAPCZYŃSKI Stanisław, *Zwiastun Królowej Sztuk*, tł. i opr. Bogdan Kupis: w: tegoż, *Pisma zebrane*, red. nauk. Andrzej Pakuła MIC, tł. zbior., Warszawa 2007, Wyd. Księży Marianów MIC, 8^o, s. 77–594.
631. PERELMAN Chaim, *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, tł. M. Chomicz, wyd. 2, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2004, 4^o, 208 s. [wyd. 1, Warszawa 2002].
632. PERNOT Laurent, *Język pieśni pochwalnej i modlitwy*, „Theologica Wratislaviensia”, t. 1, 2006, s. 33–46 (str. w jęz. ang.).
633. PHILOSTRATUS Atheniensis, *Rozmowa o herosach*, tł. wstęp, opr. Marian Szarmach, Toruń 2003, Wyd. UMK, 2^o, 84 s., tabl., il.
634. PLETT Heinrich E., *Modernizacja klasycznej retoryki*, tł. Paweł Stroiński, „Forum Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s. 76–88.
635. *PLUTARCHUS, *O słuchaniu wystąpień*, tł., kom., Marian Szarmach, Sztum, Wyd. Miłośników Ziemi Sztumskiej 2009.
636. PROGYMNASMATA: *greckie ćwiczenia retoryczne*, tł., opr., wstęp Henryk Podbielski, Lublin, Wyd. Tow. Nauk. KUL 2014, 2^o, 612 s. [Źródła i Monografie, 390]
637. *QUINTILIANUS Marcus Fabius, *Kształcenie mówcy: księgi VIII 6 XII*, tł. opr., wstęp Stanisław Śnieżewski, Kraków, Księg. Akademicka 2012

638. RETORYKA, red. Marek Skwara, Gdańsk 2008, Wyd. słowo/obraz terytoria, 4^o, 240 s. [Tematy Teoretycznoliterackie: Archiwum przekładów „Pamiętnika Literackiego”]: zawiera: Kenneth Burke, *Tradycyjne pojęcia retoryki*; Rodney B. Douglass, *Arystotelesowska koncepcja komunikacji retorycznej*; Paul Zumthor, *Retoryka średniowiecza*; Berthold Emrich, *Topika i topoi*; Ann Moss, *Książki „miejsc wspólnych” w szkole*; Tzvetan Todorov, *Tropy i figury*.
639. SEXTUS Empiryk, *Przeciw retorom II* [fragm.], tł. Zbigniew Nerczuk, „Studia Philosophica Wratislaviensia”, vol 1, fasc. 1, 2006, s. 136–147.
640. SOKOŁOWSKI Stanisław, *Partitiones Ecclestaticae*. w: Wojciech Ryczek, *Rhetorica Christiana. Teoria wymowy kościelnej Stanisława Sokołowskiego*, Wyd. Unum, Kraków 2011, 4^o, 400 s., bibl., ind., Resume, Summary.
641. TIERNEY Elizabeth, *30 minut dla skutecznej komunikacji, czyli jak być rozumianym przez innych*, tł. M. Dziedzic, Wyd. KOS, Katowice [br., ca 2004], 8^o, 88 s., indeks [seria: w 30 minut].
642. *VOSSIUS Gerardus Ioannes, *Podstawy retoryki*, tł., opr., wstęp Barbara Popiel, Szczecin, Wyd. USz., 2012
643. WALKER Janice R, *Ponowne odkrycie retoryki: klasyczny kanon w dobie komputerów*, tł. Anna Durka, Jakub Z. Lichański, „Forum Artis Rhetoricae” nr 1, 2004, s. 84–93.
644. WIBALDUS Stabulensis, *Wibalda z Korvey „List 147”*, tł. i opr. Mirosław Wylęgała, „Przegląd Tomistyczny”, t. 12, 2006, s. 121–139 (str. w jęz. fr.).

REVIEWS AND REPORTS

645. ALEKSANDROVA Donka, *Metamorfozu na retorikata prez XX vek*, Univ. Izdatelstvo, Sofija 2006, 2^o, 464 s., bibl., str. w j. ros., ang., franc. [Universitetska Biblioteka, nr 451] [JZL], „Forum Artis Rhetoricae” nr 12–13, 2008, s. 100–101.
646. ATENAJOS Sofista, *Uczta mędrców*, tł., wstęp, komentarz Krystyna Bartol, Jerzy Danielewicz, Poznań 2010, Wyd. Poznańskie, 1374 s., bibl., ind.: rec. CICHOCKA Helena, „Terminus” R. XV (2013), z. 26, nr 1, s. 89–93.
647. AWTUCHOWICZ Tamara A., *Poezija ritoriki...* Mińsk 2005; rec. BOGOŁĘBSKA Barbara, „Forum Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s.99–100.
648. BOGOŁĘBSKA Barbara, *Między literaturą i publicystyką*, Łódź 2006, Wyd. „Piktor”, 4^o, 116 s., bibl., ind.; rec. LICHANŃSKI Jakub Z., „Forum Artis Rhetoricae” 3–4 (11–12) 2007, s. 11–26.
649. BOOTH Wayne C., *The Rhetoric of Rhetoric: The Quest for Effective Communication*, Blackwell, Oxford 2008, 4^o, 206 s., ind.: rec. LICHANŃSKI Jakub Z., „Forum Artis Rhetoricae” 1–2 (16–17) 2009, s. 69–70.
650. BREDEMEIER Karsten, *Czarna retoryka. Siła i magia języka*, Warszawa 2007, Studio Emka, 4^o, 204 s.; rec. ZAŁĘSKA Maria, „Forum Artis Rhetoricae” 3–4 (11–12) 2007, s. 145–147; rec. KOFTA Piotr, „Dziennik” 17–082007, s. 70–71 [omówiona także pozycja BECK Gloria, *Zakazana retoryka. Podręcznik manipulacji*, Gliwice 2007].
651. CALBOLI-MONTEFUSCO Lucia, wyd., *Papers on Rhetoric. V. Atti del Convegno Internazionale DICTAMEN, POETRIA AND CICERO COHERENCE AND DIVERSIFICATION*, Bologna, 10–11 Maggio 2002, Roma 2003, Herder Editrice, 4^o, VIII s., 284 s., bibl. załącznik. [PAPERS ON RHETORIC, 7] [JZL], „Forum Artis Rhetoricae” nr 12–13, 2008, s. 97–98.
652. CHALECKI Mikołaj Krzysztof z Chalca, *Kompendium retoryczne*, wstęp i opr. Jarosław Nowaszczuk, Marek Skwara, tł. Jarosław Nowaszczuk, Wyd. Nauk. Uniw. Szczecińskiego, Szczecin 2009, 4^o, 202 s., ind., Summary: rec. LICHANŃSKI Jakub Z., „Forum Artis Rhetoricae” 1–2 (16–17) 2009, s. 63–64.
653. CHANDLER Clive, *Philodemus „On Rhetoric” Books 1 and 2. Translation and Exegetical Essays*, New York, London 2006, Routledge, 4^o, 232 s., bibl., indeksy [Studies in Classics] [JZL], „Forum Artis Rhetoricae” nr 12–13, 2008, s. 94–95.

654. CICHOCKA Helena, *Mimesis i retoryka w traktatach Dionizjusza z Halikarnasu a tradycja bizantyńska*, Warszawa 2005; rec. CERAN Waldemar, rec., w: „Byzantinoslavica” LXIII 2005, s. 293–295.
655. DUBISZ Stanisław, *Język Historia Kultura (wykłady, studia, szkice)*, t. 2, Warszawa 2007, Wyd. Wydziału Polonistyki, 2^o, 348 s., portret, aneks. [JZL], „Forum Artis Rhetoricae” nr 12–13, 2008, s.99–100.
656. EEMEREN Frans H. van, et al., *Argumentation...*, Mahwah 2002; rec. KO-SZOWY Marcin, « Roczniki Filozoficzne » t. 52, nr 1, 2004, s. 427–435.
657. FREDBORG Karin Margareta, wyd., *The Latin Rhetorical Commentaries by Thierry of Chartres*, Toronto 1988 Ed. Pontifical Institute of Mediaeval Studies, 2^o, 404 s., indeksy, bibl. (tekst w j. ang. i łańskim) [Studies and Textes, 84] [JZL], „Forum Artis Rhetoricae” nr 12–13, 2008, s. 98–99.
658. GAUL Niels, *Thomas Magistros und die spätbizantinische Sophistik. Studien zum Humanismus urbaner Eliten in der frühen Palaiologenzeit*, Mainzer Veröffentlichungen zur Byzantinistik 10, Harrasowitz Vlg., Wiesbaden 2011, 500 s.; rec. CICHOCKA Helena, *Nowe spojrzenie na recepcję Drugiej Sofistyki*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (33) 2013, s. 85–89.
659. GORZKOWSKI Albert, *Bene atque ornate...*, Kraków 2004; rec. PELC Janusz, „Barok”, R. 12, nr 2, 2005, s. 201–202.
660. HISTOIRE de la rhétorique dans l'Europe moderne: 1450–1959, wyd. Marc Fumaroli, PUF, Paris 1999, 2^o, 1360 s., ind.: rec. LICHAŃSKI Jakub Z., „Forum Artis Rhetoricae” 1–2 (16–17) 2009, s. 65–67.
661. HERMOGENES, *Sztuka retoryczna*, tł., opr., wstęp Henryk Podbielski, Lublin, Wyd. Tow. Nauk. KUL 2012, 2^o, 612 s. [Źródła i Monografie, 390]; rec. LICHAŃSKI Jakub Z., *The Polish Translation of Hermogenes of Tarsus*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (33) 2013, s. 82–84.
662. JASIŃSKI Tomasz, *Polska barokowa retoryka muzyczna*, Wyd. UMCS, Lublin 2006, 2^o, 367 s., bibl., ind.: rec. LICHAŃSKI Jakub Z., *Książka o retoryce muzycznej*, „Forum Artis Rhetoricae” 1–2 (16–17) 2009, s. 73–75.
663. JULKOWSKA Violetta, *Retoryka w narracji historycznej Joachima Lelewela*, Poznań 1998; rec. MASTALERZ Rafał, „Historyka”, t. 34, 2004, s. 179–181; RADOMSKI Andrzej, „Res Historica” z. 19, 2005, s. 177–180.
664. JUSZCZYK Andrzej, *Retoryka a poznanie. Powieściopisarstwo Teodora Parnickiego*, Kraków 2004; rec. TOMCZOK Paweł, „Pamiętnik Literacki” 2007: 4, s. 215–224; RYSZKIEWICZ Mirosław, „Teksty Drugie” 2007, nr 1–2, s. 92–97.
665. KOROLKO Mirosław, *Podręcznik retoryki homiletycznej*, WAM, Kraków 2010 [Barbara Bogolebska], „Forum Artis Rhetoricae” 2 (25) 2011.

666. KRAWCZUK I.B., red., *Latino-jazycznyje ritoriki na Bielarusi: połockij traktat <O ritorczeskom iskustwie...> 1788, 1799*, Minsk 2006 [Barbara Bogołębska], „Forum Artis Rhetoricae” nr 12–13, 2008, s.93–94.
667. KUPIS Bogdan, *Niedoceniony podręcznik retoryki Stanisława Papczyńskiego (1631–1701)*, Warszawa–Lublin 2006, 4^o, 368 s. [*Studia Marianorum*, 10]; rec. LICHANŃSKI Jakub Z., „Forum Artis Rhetoricae” 3–4 (11–12) 2007, s. 149–151; LICHANŃSKI Jakub Z. *Błogosławiony Stanisław Papczyński MIC twórca ważnego podręcznika retoryki*, „Ephemerides Marianorum. Rocznik Instytutu Historii i Duchowości Mariańskiej” 1 (2012), s. 537–545.
668. LAUSBERG Heinrich, *Retoryka literacka...*, Bydgoszcz 2002; rec. LEW Agnieszka, „Meander” R. 60, nr 1, 2005, s. 121–126 (str. w jęz. łac.);
669. LEKSYKON *retoryki prawniczej. 100 podstawowych pojęć*, red. Przemysław Rybiński, Kamil Zeidler, Warszawa: Wyd. C.H. Beck, 2010, 4^o, XL+366 s., bibl., ind.: rec. LICHANŃSKI Jakub Z., *Leksykon retoryki prawniczej*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3–4 (22–23) 2010, s. 70–73.
670. LEWANDOWSKA-TARASIUK Ewa, *W teatrze prezentacji*, op.cit.; PIETRZAK Małgorzata, *Retoryka na co dzień*, op.cit.; RUSINEK Michał, ZAŁAZIŃSKA Aneta, *Retoryka podręczna*, op.cit.; rec. LICHANŃSKI Jakub Z., *Sztuka perswazji*, w: „Nowe Książki” 12 2005, s. 24.
671. LEWANDOWSKI Sławomir, *Retoryczne i logiczne podstawy argumentacji prawniczej*, Warszawa 2013; rec. LICHANŃSKI Jakub Z., „Forum Artis Rhetoricae”, 4 (35), 2013, s. 48–51.
672. LICHANŃSKI Jakub Z., *Retoryka od renesansu do współczesności...*, Warszawa 2000; rec. URBAŃSKI Piotr, „Barok” nr 2, 2001, s. 136–140; rec. ZAŁĘSKA Maria, „Przegląd humanistyczny” R. 48, nr 2, 2004, s. 139–144.
673. LICHANŃSKI Jakub Z., *Retoryka w Polsce...*, Warszawa 2003; tenże, *Uwieść słowem czyli Retoryka stosowana*, Warszawa 2003; tenże i Ewa Lewandowska-Tarasiuk, *Nauczanie retoryki w teorii i praktyce*, Warszawa 2003; rec. PIRECKI Piotr, „Nowe Książki”, nr 8, 2004, s. 52–53
674. LICHANŃSKI Jakub Z., *Retoryka: Historia Teoria Praktyka*, t. 1–2, Warszawa 2007, Wyd. DiG, 2^o, t. 1, 238 s., 33 tabl., bibl., ind., Summary, t. 2, 210 s.; rec. CICHOCKA Helena, „Forum Artis Rhetoricae” 3–4 (11–12) 2007, s. 153–155.
675. LICHANŃSKI Jakub Z., *Retoryka: Historia Teoria Praktyka*, t. 1–2, Warszawa 2007, Wyd. DiG, 2^o, t. 1, 238 s., bibl., ind., tab., il., t. 2, 210 s., tab., [Helena Cichocka], « Media Społeczeństwo Kultura » Zeszyty Naukowe WSD im. M. Wańkowicza w Warszawie, nr 1, 2008, s. 39–42.
676. MAROUN Aouad, wyd., *Le livre DE LA RHETORIQUE du philosophe et medecin ibn Tumlus (Alhagiag bin Thalmus)*, Libr. Philosophique J. Vrin, Paris

- 2006, 2^o, CXXX s., 178 s., indeksy, bibl. (tekst w j. franc. i arabskim) [Textes et Traditions, 13] [JZL], „Forum Artis Rhetoricae” nr 12–13, 2008, s. 97.
677. MEWS Constant J., Cary J. Nederman, Rodney M. Thomson, wyd., *Rhetoric and Renewal in the Latin West 1100–1540. Essays in Honour of John O. Ward*, Brepols Publishers n.v., Turnhout 2003, 2^o, 270 s., portret, indeks, Tabula Gratulatoria. [JZL], „Forum Artis Rhetoricae” nr 12–13, 2008, s.95–97.
678. MEYER Michel, red., *Perelman. Le renouveau de la rhétorique*, Paris 2004, PUF, 138 s. [seria: *Débats philosophiques*]; rec. OLESZCZAK Dorota, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (2) 2004, s. 63–65.
679. MEYNET Roland, *Wprowadzenie do hebrajskiej retoryki biblijnej*, tł. Kazimierz Łukowicz, Tomasz Kot SJ, Kraków 2001 [seria: *Myśl teologiczna*,30]; rec. POBIEŻYŃSKA Maja E., „Forum Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s. 97–99.
680. MEYNET Roland, *Język przypowieści biblijnych*, tł. Andrzej Wałęcki, Kraków 2005 [seria: *Myśl teologiczna*, 51]; rec. LICHAŃSKI Jakub Z., „Forum Artis Rhetoricae” 1 (7) 2006, s. 99–100.
681. OBREMSKI Krzysztof, „*Retoryka*” w *wychodku zlewni mleka*, „Teksty drugie” 2005: 5, s. 213–218 [na marg. *Poetyki i Retoryki Arystotelesa*].
682. ORNATOWSKI Cezary, *Sprawozdanie z 15 Konferencji ISHR*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3–4 (5–6) 2005, s. 107–112.
683. OSTAFIŃSKI Witold, *Wstęp w teorii i praktyce kaznodziejskiej...*, Kraków 2002; rec. GORZKOWSKI Albert, „Homo Dei” R. 74, nr 2, 2004, s. 172–175.
684. PISAREK Walery, *Nowa retoryka dziennikarska*, Kraków 2002; rec. DARASZ Wiktor J., „Język Polski” R. 84, z. 4, 2004, s. 309–310; KORZEKWA Katarzyna, „Orbis Linguarum”, vol. 25, 2004, s. 421–422.
685. PŁUCIENNIK Jarosław, *Czy tylko logos? Hermeneutyczny sceptycyzm a retoryka*, „Teksty drugie” 2005: 5, s. 130–134 [na marg. książki Michała Rusinka *Retoryka i retoryczność*, Kraków 2003].
686. PAPCZYŃSKI Stanisław, *Prodromus Reginae Artium sive Informatio Tyro-num Eloquentiae*, ed. Casimirus Krzyżanowski MIC, Wyd. Institutum Historicum Marianorum, Varsavia 2001, 4^o, 336 s. [*Fontes Historiae Marianorum*, vol 11]; rec. LICHAŃSKI Jakub Z., „Forum Artis Rhetoricae” 3–4 (11–12) 2007, s. 152.
687. PAWŁOWSKI Krzysztof, *Retoryka starożytna w kronice Wincentego Kadłubka*, Kraków 2003; rec. SKIBIŃSKI Edward, „Studia Źródłoznawcze”, t. 44, 2006, s. 185–186.
688. PERELMAN Chaim, *Imperium retoryki*, Warszawa 2003; rec. LICHAŃSKI Jakub Z., „Nowe Książki” 2003: 7/8, s. 46.

689. PERELMAN Chaim, *Logika prawnicza. Nowa retoryka*, tł. Tomasz Pajor, wstęp i oprac. Jerzy Wróblewski, Warszawa 1984 PWN, 4^o, 238 s. [JZL], „Forum Artis Rhetoricae” nr 12–13, 2008, s. 104.
690. PLANTIN Christian, *Les bonnes raisons des émotions. Principes et méthode por l'étude du discours émotionné*, Bern et al., 2011; rec.: ZAŁĘSKA Maria, „Forum Artis Rhetoricae» 26 :2011, s. 123–127.
691. PRZYCZYNA Wiesław, red., *Retoryka dziś: teoria i praktyka*, Kraków 2001; rec. GRZESIAK-WITEK Dorota, „Społeczeństwo i rodzina”, R.3, nr 1, 2006, s. 149–155.
692. *RETORYKA I ETYKA*, red. Barbara Sobczak, Halina Zgółkowa, Wyd. Poznańskie, Poznań 2009, 4^o, 254 s.: rec. LICHANŃSKI Jakub Z., „Forum Artis Rhetoricae” 1–2 (16–17) 2009, s. 67–69.
693. *RETORYKA I POLITYKA. Dwudziestolecie polskiej transformacji*, red. Marek Czyżewski, Sergiusz Kowalski, Tomasz Tabako, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010, 299 s. [Biblioteka Dyskursu Publicznego. Kultura Retoryka Demokracja]: rec. CICHOCKA Helena, *Retoryka w praktyce życia codziennego*, „Forum Artis Rhetoricae”, 3–4 (22–23) 2010, s. 64–69.
694. RUSINEK Michał, *Między retoryką a retorycznością*, Kraków 2003; rec. Gór-ska Izabela, „Ruch Literacki”, R. 47, z. 1, 2006, s. 131–136; AXER Anna, „Pamiętnik Literacki”, R. XCVII, z. 3, 2006, s. 238–242.
695. RUSINEK Michał, Aneta Załazińska, *Retoryka podręczna...*, Kraków 2005; rec. POTASZ Marta, „Nowa Polszczyzna” nr 4, 2005, s. 57–58; SOBCZAK Barbara, „Zeszyty Telewizyjne” R. 3 [4], nr 11, 2006, s. 126–131.
696. SCHMIDT Thomas. FLEURY Pascale, wyd., *Perceptions of the Second Sophistic and Its Times Regards sur la Seconde Sophistique et epoque. Phoenix supplementary volumes*, 49, Univ. of Toronto Press, Toronto, Buffalo 2011, XX + 273 s.; rec. CICHOCKA Helena, *Nowe spojrzenie na recepcję Drugiej Sofistyki*, „Forum Artis Rhetoricae” 2 (33) 2013, s. 85–89.
697. SHOLEM Gershom, *Rhetorik und Literatur*, wyd. Stephane Moses, Sigrid Weigel, Koln, Weimar, Wien 2000; rec. LICHANŃSKI Jakub Z., „Forum Artis Rhetoricae”, 1 (7) 2006, s. 96–97.
698. SKOLECKA-KONA Krystyna, *Sprawozdanie z przebiegu finału Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego Aplikantów Adwokackich (Łódź, 6–7 października 2006 r.)*, „Palestra”, R.51, nr 11/12, 2006, s. 305–309.
699. SOBCZAK Barbara, Halina Zgółkowa, red., *Perspektywy retoryki polskiej*, Poznań 2007, Wyd. Poznańskie, 2^o, 224 s.; rec. LICHANŃSKI Jakub Z., „Forum Artis Rhetoricae” 3–4 (11–12) 2007, s. 151–152.

700. UEDING Gert, red., *Rhetorik: Begriff Geschichte Internationalität*, Tübingen 2006; rec. LICHAŃSKI Jakub Z., „Forum Artis Rhetoricae”, 1 (7) 2006, s. 101–106; tenże „Przegląd Humanistyczny”, R. LI, 2007, z. 4 (403), s. 150–153.
701. WASILEWSKI Jacek, *Retoryka dominacji*, Warszawa 2006, Wyd. Trio, 2^o, 508 s.; rec. ZAŁĘSKA Maria, „Forum Artis Rhetoricae” 3–4 (11–12) 2007, s. 147–148.
702. ZAŁĘSKA Maria, *Sprawozdanie z konwersatorium nt.: Formalne modelowanie procesów kognitywnych (13.12.2008, UKSW)*, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3–4 (14–15) 2008, s. 195–196.
703. *ZIOMEK Jerzy, *Retoryka opisowa*, wyd. 2, Wrocław 2000; rec. JAWORSKI Marcin, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka”, t. 11, 2004, s. 231–239.

NAME INDEX

- Aeschines 597
Agricola, Rudolphus 370, 596
Aleksandrova, Donka 695
Al-Gahiz (al-Jahiz) 322
Allhoff, D.W. 598
Allhoff, W. 598
Anonymus Gallus, see Gallus Anonymus
Aphthonios 370, 595
Aristotle 553, 561, 599
Atanasius St. 212
Athenaios, sophist 600, 646
Augustus II the Strong, King of Poland 222
Augustinus Aurelius 284
Austen, Jean 85
Awtuchowicz, Tamara A. 647
Bach, Jan Sebastian 124, 664
Barge, J.K. 627
Baumgarten, Alexander Gottlieb 468
Beck, Gloria 601, 602, 650
Benedict XVI 461
Birkenbihl, Vera F. 604
Bobola, Andrzej 376
Bogołębska, Barbara 648
Booth, Wayne C. 649
Bortnowski Stanisław 591
Bredemeier, Karsten 604, 605, 606, 650
Brock, Timothy C. 607
Bruni, Leonardo 229
Burke, Kenneth 638
Bush, George W. 383
Calboli-Montefusco, Lucia 651
Callimachus Experiens 509
Camblak, Grigiruj 394
Carrilho, Manuel M. 625
Cassiodorus, Flavius Magnus Aurelius 56
Caxton, William 261
Chalecki, Mikołaj Krzysztof 219, 652
Chandler, Clive 653
Chesterton, Keith Gilbert 130
Churchill, Winston, sir 447
Cicero, Marcus Tullius 214, 215, 216, 372, 608, 609, 610
Cichocka, Helena 654
Czyżewski, Marek 693
Dambrowski, Samuel 265
Dante Alighieri 527
Demetrius, see pseudo-Demetrius
Detz, Joan 611
Dion of Prusa 337
Dionysus of Halicarnassus 62, 408, 409,
Dolce, Lodovico 529
Donne, John 271
Douglass, Rodney B. 638
Dubisz, Stanisław 655
Dynow, Petyr 565
Eberhardus Hispalensis 200
Eckius, Valentinus 198
Edmueller, Andreas 612
Edwards Jonathan 58
Eemeren Frans H. van 65
Elsner, Jaś 613
Emrich, Berthold 638
Erazm of Rotterdam 139
Ficino, Marsilio 229
Fish, Stanley 614
Fleury Pascale 696
Fredborg, Karin Margareta 657
Fumaroli, Marc 660
Gadamer, Hans-Georg 553
Galileo Galilei 295, 543

- Gallus Anonymus 170, 272
 Gałczyński, Konstanty Ildefons 168, 171
 Gaul Niels 658
 Gorzkowski, Albert 659
 Gotfried de Vinsauf 88
 Górski, Jakub 615
 Green, Melanie C. 607
 Heigl, Peter 616
 Hermogenes 62, 534, 617, 661
 Ibn Tumlus (Alhagig bin Thalmus) 676
 Ionesco, Eugene 554
 Isocrates 338
 Jacobus de Paradiso 97
 Jakub z Paradyża, see Jacobus de Paradiso
 Jan Kazimierz Waza, see John II Casimir Vasa, King of Poland
 Jaroszewicz, Florian 550
 Jasiński, Tomasz 662
 John Paul II, 86, 152, 233
 John II Casimir Vasa, King of Poland 257
 Jost Walter 618
 Julkowska, Violetta 663
 Juszczak, Andrzej 664
 Kadłubek, Wincenty (Vincent Kadlubek) 170, 351
 Karneades 489
 Kawafis, Konstandinos 526
 Kallimach, Filip Buonacorsi, see Callimachus Experiens
 Kennedy, John F. 49
 Kierkegaard, Soren 72
 Knapiesz, Grzegorz 211
 Kochanowski, Jan 92, 553
 Kohout, Jaroslav 619
 Kołaczowski Stefan 472
 Koptak, Paul E. 620
 Korolko, Mirosław 387, 665
 Kowalski, Sergiusz 693
 Krawczuk, I.B. 666
 Kridl Manfred 472
 Kupis, Bogdan 667
 Kwintilian, see Quintilian
 Lauxmin Zygmunt 147, 158
 Lausberg, Heinrich 622, 668
 Lechoń, Jan 125
 Lelewel, Joachim 591
 Leśmian, Bolesław 72, 473
 Lewandowska-Tarasiuk, Ewa 670
 Lewandowski Sławomir 671
 Lichański, Jakub Z. 672, 673, 674. 675
 Madyda Władysław 623
 Majone, Giandomenico 624
 Malory, Thomas sir 261
 Maroun, Aouad 676
 Meyer, Michel 625, 678
 Meynet, Roland 626, 6797, 680
 Mews, Constant J. 677
 Mickiewicz, Adam 372, 551
 Mijakowski, Jacek 196
 Miller, Leszek 515
 Mistrz Wincenty, see Kadłubek, Wincenty
 Morreale, S.P. 627
 Moskorzowski, Andrzej 13, 376
 Moss, Ann 638
 Nadolski, Bronisław 628
 Nancel, Nicolas de 59
 Nederman, Cary J. 677
 Nixon, Richard 540
 Norwid, Cyprian 487
 Nowodworski, Bartłomiej 10
 Obremski, Krzysztof 681
 Olbrechts-Tyteca, Lucille 532
 Olmsted Wendy 618
 Ornatowski, Cezar M. 683
 Ossoliński, Jerzy 13
 Ostafiński, Witold 683
 Palikot, Janusz 568
 Papczyński, Stanisław 153, 629, 630, 686

- Parnicki, Teodor 111, 593
 Pasek, Jan Chryzostom 373
 Paulus, St. 3330, 493, 569
 Pawlowski, Krzysztof 687
 Perelman, Chaim 417, 459, 460, 477, 489, 532, 586, 631, 688, 689
 Pernot, Laurent 632
 Petrycy, Sebastian z Pilzna 50
 Philodemus 584
 Philostratus Atheniensis 632
 Pietrzak Małgorzata 670
 Pisarek, Walery 197, 684
 Pisarski Jan 374
 Plantin, Christian 690
 Plato 356, 506
 Plett, Heinrich E. 634
 Plutarchus 635
 Płuciennik, Jarosław 685
 Podkowiński Władysław 302
 Polybius 577
 Potocki, Stanisław Kostka 273
Progymnasmata greckie ćwiczenia retoryczne 636
 Prokopovic, Teofan 300
 Prudentius, Aurelius Clemens 455
 Prus Bolesław 383
 Przyczyna, Wiesław 691
 Pseudo-Demetrius 560
 Puttenham, George 432
 Quintilian, Marcus Fabius 166, 483, 525, 621, 637 see Kwintylian, Marek Fabiusz
 Ramée, Pierre de la 59
 Regan, Ronald 383, 541
 Rej, Mikołaj 141, 173, 228, 255
 Rubinkowski, Jan Kazimierz 219
 Rushdi, Salman 417
 Rusiecki, Benedykt 224
 Rusinek, Michał 670, 694, 695
 Russell, Bertrand, sir 487a
 Rutkowski, Krzysztof 34
 Rybiński Przemysław 669
 Sapieha, Kazimierz Władysław 224
 Sarbiewski, Stanisław 13, 334
 Schmidt Thomas 696
 Sextus Empiricus 507, 639
 Shaftesbury, lord (Anthony Ashley Cooper, 3rd Earl of Shaftesbury) 458
 Sholem, Gershom 697
 Sidonius Apollinaris 321
 Skarga, Piotr 126, 232
 Skolecka-Kona, Krystyna 698
 Skwara, Marek 638
 Sobczak, Barbara 692, 699
 Sobieski, Jakub 10, 376
 Sokołowski Stanisław 285, 640
 Sołogub, Fiodor (Fiodor Kuzmicz Tiertnikow) 93
 Sommerfeld, Johannes der Älder 200
 Spitzberg B.H. 627
 Stalin, Józef W. 270, 512
 Szczawiński, Jakub 376
 Szczypiorski, Andrzej 469
 Szklarek Jan 355
 Tabako, Tomasz 693
 Thierry of Chartres 588
 Thomas, Wilhelm 612
 Thomson, Rodney M. 677
 Tierney, Elizabeth 641
 Timmermans, Benoit 562
 Todorov, Tzvetan 638
 Toulmin, Stephen E. 363
 Twardowski, Samuel 154
 Ueding, Gert 700
 Vossius, Johann Gerhard 260, 642
 Walker, Janice R. 643
 Ward, John O. 677
 Wasilewski, Jacek 701

Wernsdorff, Gottlieb 259
Weselski, Jerzy Laetus 308
Whitefield George 58
Wibaldus Stabulensis 644
Wichelns, Herbert A. 22
Wilson, Thomas 432
Woronicz, Jan Pawel 110
Wroński Marcin 524

Wyszyński, Stefan, kard. 542
Załązińska, Aneta 670, 695
Załęska, Maria 702
Zeidler Konrad 669
Zgólkowa, Halina 692, 699
Ziobro, Zbigniew 434
Ziomek, Jerzy 703
Zumthor, Paul 638

SUBJECT INDEX

- Actio, see Pronuntiatio
- Advertising 129, 143, 189, 331, 406, 431, 443, 444, 513, 537
- Agon 81
- Amplificatio 9
- Apologies of rhetoric 65, 141
- Arabic rhetoric 1, 322, 557, 558, 559
- ArgDiaP project 399
- Argumentation 28, 51, 85, 97, 116, 138, 164, 192, 318, 327, 328, 368, 377, 390, 406, 418, 426, 431, 443, 459, 466, 470, 471, 476, 483, 494, 499, 523, 527, 538, 572, 582, 585, 589
- Ars dissimulandi 536
- Ars memorativa 355, 529, 564
- Ars praedicandi, see Homiletics
- Byzantine rhetoric 63
- Christian rhetoric 284, 285, 397, 556, 562
- Orthodox Church 556
- Classical rhetoric 2, 103, 104, 137, 188, 204, 214, 215, 216, 320, 357, 395, 510, 511, 552, 581
- CNN effect 579
- Communication 112, 113, 164, 297, 309, 344, 353, 536, 539
- non verbal communication 359a, 446, 587
- Common places 130, 370, 481
- Composition 76, 359, 509, 510, 511
- Concetto 241, 330
- Contrastive rhetoric 299, 410, 474
- Debate 23, 385, 400, 402, 403, 436, 472
- Decorum 525
- Definition of rhetoric 169, 511
- Delectare 30
- Discourse 25, 57, 157, 192, 324, 337, 360, 397, 436, 443, 452, 456, 465, 474, 489, 501, 502, 539, 564
- Academic 474
- Dispositio 293, 400, 492
- Ekphrasis (ecphrasis) 302, 422, 520
- Elocutio 109, 347, 348, 545
- Epithalamium 321
- Epitaph 350
- Eristic 53, 109, 135, 136, 386, 401, 572, 590
- Exposé of the Prime Minister in Poland 296, 515, 544
- Facebook 566
- Figures and tropes 56, 80, 93, 191, 206, 415
- Hagiography 126, 470, 550
- Handbooks of rhetoric 16, 17, 18, 55, 134, 135, 136, 142, 153, 156, 174, 180, 209, 223, 245, 246, 247, 258, 260, 269, 282, 310, 343, 345, 349
- Hermeneutics 127, 159, 160, 432, 433
- History and rhetoric 24, 25, 170, 332, 389, 424, 425, 469, 471, 484, 567, 577, 583
- The Holy Cross Sermons 299, 306, 479
- Homiletics 58, 86, 120, 134, 144, 145, 151, 196, 238, 239, 240, 262, 263, 264, 325, 339, 520, 530
- Inventio 97, 109
- Jesuits rhetoric in 16th c. 131, 183, 227, 317, 367
- Law rhetoric 99, 100, 146, 210, 266, 283, 288, 289, 412, 421, 475, 508, 590
- Logical rhetoric 323, 576
- Mannerism 581

- Metaphors 324
- Mimesis 63, 409
- New speech 90
- Orality 101, 184, 575
- Orators 10, 11, 12, 13, 21, 39, 150, 222, 224, 231, 232, 239, 240, 255, 273, 316, 375, 376, 404, 413, 445, 525
- Orations 10, 11, 12, 13, 14, 15, 81, 123, 335, 374, 375, 453, 547
- Panegyric 110, 222, 224, 393, 415, 428, 512
- Paraphrase 205
- Parliamentary rhetoric 230, 231, 589
- Period 62
- Persuasion 6, 19, 36, 57, 78, 84, 86, 122, 144, 149, 154, 206, 207, 251, 269, 298, 390, 391, 444, 457, 531, 547
- Postmodernism 236, 503
- Postil 141, 265,
- Postilography 141, 154, 265
- Pragmalinguistic 133, 494
- Preaching 58, 86, 120, 132, 196, 237, 238, 271, 325, 339, 520
- Presidential rhetoric 383, 405, 540, 541
- Progymnasmata 4, 5, 7, 370, 371, 388, 595, 596
- Pronuntiatio 43, 52, 88, 109, 315, 385, 440, 445
- Prooemium 14, 170, 226, 234, 272, 351, 352, 396
- Propaganda 217, 270, 326, 531
- Public rhetoric in contemporary Poland 66, 94, 95, 128, 129, 161, 177, 185, 194, 195, 207, 235, 268, 270, 296, 329, 342, 441, 453, 462, 521, 528, 548, 549, 580, 589
- Refutation 584
- Rhetoric and
- architecture 232
 - ethics 167, 262, 267, 292, 314
 - internet 499, 500, 531, 573, 578
 - journalism 20, 34, 35, 36, 37, 39, 41, 69, 91, 96, 114, 175, 190, 191, 252, 253, 254, 354, 389, 390, 391, 433, 434, 435, 485, 501, 570
 - linguistics 75, 347, 348, 361, 362, 538, 582
 - literature 98, 414, 429, 487, 488, 497
 - logic 417
 - medieval historiography 24, 170, 497
 - medicine 115
 - music 105, 124, 464
 - poetics 45, 138, 176, 432
 - politics 45, 48, 49, 70, 71, 108, 109, 117, 118, 119, 192, 193, 213, 217, 230, 231 275, 319, 378, 379, 380, 448, 449, 462, 478a, 516, 521, 571
 - popular literature 87
 - propaganda 217, 270, 326
 - power 478a
 - public relations 340
 - religion 181, 182, 437, 454, 461, 491, 496, 519, 564
 - schools in 16th and 17th c. 5, 6, 371
 - science 83, 295, 423, 424, 425, 431, 501, 517, 518
 - stylistics 31, 418
 - tv 433, 434, 435, 513, 560
- Rhetoric and/in Education 8, 26, 40, 44, 77, 81, 82, 109, 116, 121, 166, 172, 178, 185, 186, 187, 203, 218, 245, 246, 280, 290, 291, 293, 307, 309, 311, 312, 336, 341, 364, 365, 366, 456, 467, 495, 574, 591, 502, 593, 594

Rhetoric and/in Bible 106, 107, 220, 250, 333, 369, 382, 492, 530, 532

Rhetoric in China 202

Rhetoric in Poland 179, 180, 303, 304, 305, 313, 346, 374, 375, 392, 490

Rhetoric in the Middle-Ages 478, 497

Rhetoric in Ukraine 300, 411

Rhetoric of

- body 69
- economics 67, 444, 486, 493
- transformation 3, 268

Rhetorical criticism 22, 72, 473, 480, 563

Rhetorical culture in 16th 17th c. France 514

Rhetorical culture in 16th 17th c. Poland 46, 60, 61, 83, 147, 148, 165, 179, 199, 200, 211, 225, 230, 231, 256, 478, 522, 523

Rhetorical organization 482

Rhetorical terminology 29, 546

Rhetorically 57, 242, 274, 488, 504

Sermon, see Preaching

Sermons, see the Holy Cross Sermons

Sophists 74, 102, 164, 199, 201, 301, 455, 498

Stylistics 31, 418, 438

Theory of literature 54, 208, 278, 279, 280, 287, 419, 420, 438, 555

Topics 27, 28, 42, 93, 190, 381, 393, 396, 397, 412, 455, 475, 561

Visual rhetoric 38, 79, 277, 326, 331, 430, 442, 450, 451

NOWOŚCI RETORYCZNE

Dorota Dobrzyńska

Zakład Retoryki i Mediów IPS UW

RETORYKA JAKO NARZĘDZIE W BADANIU LITERATURY ANGIELSKIEJ

Jak współcześnie badać XIX-wieczną literaturę europejską, która wydaje się pod wieloma względami dokładnie już rozpoznana? Czy kryje w sobie jeszcze znaczenia, które, jak dotąd, były pomijane w literaturoznawczych pracach na jej temat? Odpowiedź na to pytanie może być oczywista, o ile mówimy o mniej znanych twórcach i ich nieprzebadanych jeszcze do końca utworach. Co innego jednak, jeśli weźmiemy pod uwagę najsłynniejsze dzieła największych przedstawicieli literatury XIX w. Te można uznać za dogłębnie przeanalizowane przez badaczy, z drugiej jednak strony, często choć nie zawsze słusznie są one postrzegane przez pryzmat narosłych wokół nich stereotypów. Dobrym tego przykładem jest twórczość wielkich europejskich (w tym też polskich) romantyków. O ich utworach powiedziano już tak wiele, że zazwyczaj kojarzą się z określonymi hasłami czy zestawem charakterystycznych cech¹. Może się tymczasem okazać, że taki stereotypowy obraz przesłania inne, równie istotne aspekty tych dzieł, które dotąd nie zostały dostrzeżone, np. ich uwikłanie w tematykę polityczną.

Jednym z narzędzi umożliwiających nowe odczytanie wielkiej literatury XIX-wiecznej jest retoryka. W polskich badaniach analiza retoryczna była stosowana do utworów tego okresu raczej rzadko i w niewielkim zakresie (zob. np. Żygulski 1923). Należy jednak wspomnieć, że już na przełomie XVIII i XIX w. Ludwik Osiński, teoretyk opowiadający się za obozem klasyków, mówiąc o retoryce, zagadnieniach literackiego stylu i jego oddziaływania na emocje odbiorców, tworzył paradoksalnie podstawy koncepcji nowej literatury romantycznej (Osiński 1862; Lichański 2000: 91–100). Źródła literatury XIX-wiecznej można zatem upatrywać nie tylko w tradycji oświecenia, ale też teorii retoryki (Lichański 2000: 100).

¹ Problem ten jest dobrze widoczny na przykładzie postrzegania romantyzmu w Polsce, który kojarzy się zazwyczaj schematycznie z walką o niepodległość i hasłami narodowowyzwoleńczymi. Tymczasem można go też rozumieć w kategoriach nieograniczonego ramami czasowymi, charakterystycznego stylu, obecnego także współcześnie w literaturze, filmie, itp.

Związki europejskiej literatury XIX-wiecznej z retoryką częściej stają się przedmiotem zainteresowania badaczy z kręgu anglosaskiego (zob. np. Andrews 2006; Bialostosky, Needham 1995; Kellsall 1987). Jednym z nich jest Matthew Bevis, wykładowca związany z Uniwersytetem w Oxfordzie, zajmujący się brytyjską literaturą od XVIII do XX w. (www.english.ox.ac.uk, data dostępu: 12.06.2014). Jego pierwsza książka, *The Art of Eloquence: Byron, Dickens, Tennyson, Joyce*², została wydana przez Oxford University Press w 2007 i powtórnie w 2010 r. Autor podjął się w niej retorycznej analizy wybranych dzieł czterech wielkich twórców literatury anglojęzycznej w okresie od romantyzmu do modernizmu, ukazując wpływ, jaki miała na nie brytyjska polityka, a dokładniej polityczna retoryka w XIX i na początku XX w. Książka została podzielona na cztery części, z których każda jest poświęcona analizie twórczości jednego z wymienionych w tytule autorów.

W obszernym wstępie do swojej pracy Bevis przedstawia tezę, że część dzieł Byrona, Dickensa, Tennysona oraz Joyce'a to odpowiedź na ówczesne debaty parlamentarne toczące się w Westminsterze, a zarazem komentarz do sytuacji politycznej na wyspach Brytyjskich w XIX i XX w. Rozpatruje przy tym problem oglądu literatury z dwóch możliwych perspektyw: jako zaangażowanej w spory polityczne oraz całkowicie oddalonej od nich i od wiążącej się z nimi retoryki. Bevis sugeruje, że XIX w. sprzyjał uwikłaniu literatury w polityczną retorykę, co potwierdzałyby wypowiedzi niektórych XIX-wiecznych myślicieli czy cytaty z ówczesnej prasy brytyjskiej. Np. Thomas Carlyle twierdził: „But does not, though the name Parliaments subsists, the parliamentary debate go on now everywhere and at all times, in a far more comprehensive way out of Parliament altogether? (...) Literature is our Parliament too!” (cyt. za Bevis 2010: 15). Podobnie *The Times* w 1873 r. określał Brytyjczyków: „We are now more than ever a debating, that is, a Parliamentary people” (cyt. za Bevis 2010: 16).

Bevis zauważa, że XIX w. był okresem, w którym w Wielkiej Brytanii bardzo wzrosło znaczenie wygłaszania mów (speechification), a swój duży udział miała w tym ekspansja prasy. Jeszcze w XVIII w. nie zapisywano bowiem i nie upubliczniano w druku mów i debat parlamentarnych, tym samym więc ich dostępność była bardzo ograniczona. W XIX w. druk „zawłaszczył” mowę parlamentarną. Publikując słowa, które padły w parlamencie, gazety dały Brytyjczykom większą możliwość krytycznej dyskusji o politycznych debatach. W XIX w. politycy wyszli również poza parlament z mowami skierowanymi bezpośrednio do wyborców, a na znaczeniu zyskały postaci charyzmatycznych liderów, którzy swoim oratorskim kunsztem potrafili poruszyć słuchaczy. Publiczne wygłaszanie mów stało

² Matthew Bevis (2010) *The Art of Eloquence: Byron, Dickens, Tennyson, Joyce*. New York, Oxford University Press Inc., 302 s.

się więc dla polityków z jednej strony koniecznością, z drugiej okazją do przekonania narodu do swoich racji. Era „rządów za pośrednictwem mowy” zakończyła się dopiero u schyłku XIX w., wraz ze zmianami wprowadzanymi w brytyjskim parlamencie.

Bevis zaznacza, że podobna sytuacja dotyczyła też literatury, której relacja z oratorstwem w XIX w. wyraźnie się zacieśniła. Modne stały się wówczas recytacje czy publiczne czytanie literatury na głos, powstawały też podręczniki poświęcone opanowaniu tej umiejętności. To z kolei zbliżyło literaturę i politykę: mowy parlamentarne zaczęły być traktowane jako literacka sztuka, a politycy czynili w nich aluzje do tekstów znanych autorów, jak Byron, Dickens czy Tennyson. I odwrotnie: wielcy poeci i pisarze tego okresu nawiązywali w swoich utworach do politycznej retoryki i to nieprzypadkowo, a także częściej niż mogłoby się wydawać. Bevis twierdzi: „*oratorical culture was not a sporadic influence, but a formative principle across the whole span of these prominent literary careers*” (Bevis 2010: 26). Dlatego też uważa, że wielkie narracje XIX w. wymagają pod tym względem rewizji i za przedmiot swojej analizy obiera wiersze, poematy oraz powieści najpopularniejszych i najbardziej wpływowych autorów okresu romantyzmu i modernizmu.

Pierwszy rozdział, „Byron’s Hearing”, jest poświęcony twórczości George’a G. Byrona, który, jak zaznacza Bevis, urodził się w roku powstania *The Times* i był pierwszym poetą, który w nowych okolicznościach politycznych rozpoczął karierę w brytyjskim parlamencie. Autor wskazuje, że poezja Byrona jest zbliżona do wygłaszanych publicznie mów, m.in. ze względu na zastosowanie aliteracji czy pytań retorycznych. Sam Byron porównywał zresztą postaci poety i oratora, a jego dzieła niejako zakładają obecność publiczności, która jest słuchaczem poetyckiej przemowy³. Bevis podkreśla, że Byron, przebywając jako młody poeta w parlamencie, obserwował oratorów i słuchał ich mów, a także się nimi inspirował. Szczególnie dotyczyło to polityków z ramienia wigów: Richarda Sheridana i Edmunda Burke’a, których poglądy wpłynęły zarówno na wygłaszane przez Byrona mowy, jak i na jego poezję. Byron nie należał jednak do żadnej partii, chociaż niewątpliwie, jak twierdzi Bevis, inspiracje poglądami i retoryką wigów są w jego twórczości widoczne.

Autor zajmuje się też problemem zwrotów do adresata w poezji Byrona, analizując *Childe Harold’s Pilgrimage*, utwór powstały w czasie, gdy Byron przygotowywał się do kariery w parlamencie. Porównuje jego dwa „eksperymenty”: pierwszą mowę parlamentarną i wspomniany poemat, na gruncie którego Byron

³ Bevis zaznacza też, że podobnie było w przypadku innych romantyków, chociażby Shelleya, i przytacza opinię, że relacja romantyzmu i retoryki nie opierała się na odrzuceniu tradycji, ale na jej transformacji (Bevis 2010: 32).

sprawdzał, jak retoryczne zabiegi mogą być stosowane w poezji. Bevis dostrzega związki między mowami parlamentarnymi a strofami z *Childe Harold's Pilgrimage*, w których niejednokrotnie kryją się aluzje do słów zasłyszanych w parlamencie i krytyczne komentarze poety do ówczesnej sytuacji politycznej (np. relacja Wielka Brytania–Hiszpania w czasie wojen napoleońskich, imperialne interesy Wielkiej Brytanii). Autor analizuje środki poetyckie i retoryczne chwytły użyte przez Byrona w poemacie, wskazuje też na specyficzną pozycję narratora, który jako mówca przebywa wśród słuchaczy, ale do nich nie należy podobnie jak sam poeta w parlamencie: „'Among' but not 'of'; the words point to an oscillating stance continually seen and heard in the poem's bereft forms of address, from the enthusiasm of the public speaker to the uncertainties of the isolated writer” (Bevis 2010: 48).

Bevis zwraca następnie uwagę na Giaura, opublikowanego po ostatnim, nieudanym wystąpieniu Byrona w parlamencie (odrzucono jego petycję), które wg autora miało wpływ na fragmenty dzieła. Byron krytykował wówczas działania parlamentu i jego procedury. Wraz z antyparlamentarnym nastawieniem poety zmienił się również jego stosunek do pisania: „do more and express less” (cyt. z Byrona za: Bevis 2010: 53). Jak zauważa autor, wszystkie tzw. „powieści wschodnie” Byrona powstawały szybko, a ich charakterystyczne cechy to występowanie słów nawołujących do czynu oraz uwypuklenie gestów bohaterów; *actio* staje się dla Byrona najistotniejszym elementem utworu. Bevis analizuje pod tym kątem *Korsarza*, podkreślając analogię między postacią Konrada i Napoleonem. Bada znaczenie rozkazników, tempo wypowiedzi i mowę ciała bohaterów oraz zestawia wydarzenia opisane w utworze z sytuacjami, które miały miejsce w parlamencie (np. sztylet jako rekwizyt użyty przez Burke'a podczas wygłaszania mowy w parlamencie i morderstwo Seyda w *Korsarzu*). Bevis zauważa, że w *Korsarzu* działania bohaterów wyrażają więcej niż ich słowa, a poprzez postaci Konrada i Gulnary można odczytać sympatię Byrona dla czynów rewolucyjnych. Widoczna jest więc zmiana w nastawieniu poety: „*Childe Harold's Pilgrimage* is the wary prelude to his parliamentary career, *The Corsair* is its enquiring epilogue; Harold is the talker who desires yet fears action, the Byronic hero is the man of action haunted by oratorical ghosts” (Bevis 2010: 59).

Bevis kończy swoje rozważania na temat twórczości Byrona analizą *Don Juana*, w którym ponownie znajdują odzwierciedlenie doświadczenia Byrona z parlamentu. Jak zauważa autor, postaci poematu raczej przemawiają niż rozmawiają ze sobą, a w ich słowach można odnaleźć echa mów Burke'a i Sheridana. Bevis odczytuje zawarte w *Don Juanie* aluzje do wypowiedzi polityków, a także do ówczesnych wydarzeń w rodzinie królewskiej (separacja króla George'a IV i królowej Caroline). Rozpatruje też rolę dygresji w utworze i problem limitu wypowiedzi

zarówno narratora poematu, jak i parlamentarzysty, który nie wszystkie swoje myśli może wyrażać w publicznie wygłaszanej mowie.

Rozdział drugi, „An Audience with Dickens”, dotyczy twórczości Charlesa Dickensa. Bevis rozpoczyna swoje rozważania od przypomnienia, że Dickens tworzył powieści, mówiąc „do siebie” ich fragmenty, a więc w pewnym sensie „słuchał” swoich bohaterów, podobnie jak publiczność, która przysłuchuje się mowie oratora. Autor twierdzi, że powieści Dickensa można więc traktować jako zapisane oracje czy też salę debat, w której dadzą się usłyszeć różne głosy i opinie⁴. Zaznacza też, że Dickens często używał w swoich utworach języka charakterystycznego dla politycznych dyskusji, gdyż był również reporterem parlamentarnym, politycznym dziennikarzem i korespondentem oraz mówcą. Wpływ pracy reporterskiej widać np. w utworze, którego tytuł, *A Parliamentary Sketch*, jest dwuznaczny: czyli „szkic którego styl jest parlamentarny” lub „szkic o parlamencie”.

Bevis analizuje pod tym kątem *The Pickwick Papers*. Według niego postaci tej powieści, jak również jej narrator, imitują parlamentarny styl mówienia i parlamentarną etykietę, przejmując role politycznych mówców i reporterów (np. w scenie otwierającej powieść). Rozmowy w *The Pickwick Papers* można odczytać jako satyrę na debaty polityczne, a w treści utworu są zawarte aluzje do politycznych wydarzeń. Bevis twierdzi, że powieść Dickensa przypomina relacjonowanie debaty politycznej przez reportera, który polemizuje z politykami i domaga się informacji. Techniki reporterskie wykorzystywane w parlamencie są więc użyte w przestrzeni fikcyjnego utworu.

Autor przywołuje następnie Olivera Twista jako przykład powieści, w której można odnaleźć nawiązania do wydarzeń w brytyjskim parlamencie i debaty na temat „New Poor Law” w latach 30. XIX w. Wypowiedzi poszczególnych bohaterów są podobne do opinii przemawiających w Westminsterze polityków, a Oliver Twist mówi w imieniu biednych, podobnie jak tłum reagujący na parlamentarne ustawy. Do problemów omawianych przez polityków nawiązuje też powieść *Barnaby Rudge*. Bevis zaznacza, że jest to m.in. komentarz do działań XIX-wiecznego ruchu czartystów w Wielkiej Brytanii. Autor zwraca również uwagę na sposób, w jaki Dickens w swoich utworach dopuszcza do głosu tłum, imitując jego odgłosy (aliteracja, przekazywanie słów z ust do ust).

Bevis analizuje dalej powieści powstałe w latach 50. XIX w.: *Bleak House*, *Hard Times* i *Little Dorrit*. Wzrosła wówczas antypatia Dickensa do parlamentu, a pisarz stał się krytykiem brytyjskiej polityki. Autor twierdzi, że wspomniane dzieła nadal naśladują polityczną retorykę, ale zarazem skupiają uwagę odbiorcy na

⁴ Bevis dodaje też, że podobnie można rozpatrywać twórczość innych XIX-wiecznych powieściopisarzy angielskich, jak Anthony Trollope, George Meredith czy George Eliot.

krytyce politycznych działań, zawierają też dużą dozę ironii. Ton tych powieści bywa dwuznaczny: ujawnia się w nich antagonizm Dickensa wobec konserwatystów, których retoryka robi jednak wrażenie na słuchaczach. Bevis wskazuje tę dwuznaczność w sposobie konstruowania niektórych postaci (Sir Leicester w *Bleak House*, Mr. Gradgrind w *Hard Times* i Mr. Merdle w *Little Dorrit*), których pierwowzorami są ówczesni politycy (np. Edward Bulwer-Lytton). Dżentelmeni ci są z jednej strony przedmiotem satyry, z drugiej ukazane są ich pozytywne cechy. Dickens osiąga taki efekt przez zastosowanie m.in. mowy pozornie zależnej, skłaniając tym samym odbiorcę do samodzielnej, wolnej od uprzedzeń oceny tych bohaterów.

Autor zamyka swoją analizę twórczości Dickensa przypominając, że chętnie odczytywał on swoje utwory publicznie, zwracając się do różnych słuchaczy (również z klasy niższej). Było to w pewnym sensie odniesienie do liberalnej retoryki i próba jej zastosowania. Taka forma kontaktu pisarza z publicznością zakładała ich wzajemne oddziaływanie na siebie. Bevis dodaje, że drukowane wersje utworów Dickensa często różniły się od czytanych: niektóre fragmenty były pomijane, a wygłaszane publicznie wersje utworów zawierały w sobie więcej optymizmu niż te drukowane. Pisarz mimo że prezentował słuchaczom swój punkt widzenia dostosowywał się w ten sposób jako mówca do oczekiwań publiczności, pragnącej raczej rozrywki i pozytywnego przekazu niż poznania całej prawdy zawartej w opowiadanej historii. Jak podsumowuje swoje rozważania Bevis (2010: 143) „the author’s abiding commitment to the exploration of different sides of the debate in his public eloquence is itself a valuable contribution to politics, and his best work embodies as well as depicts a mediation between the desire to persuade and the need to observe”.

Trzeci rozdział książki Bevisa, „Tennyson and Sound Judgement”, rozpoczyna się od przywołania opinii krytyków (np. T. S. Eliota), uważających Alfreda Tennysona za jednego z najbardziej uwrażliwionych na dźwięki poetów angielskich. Autor przypomina, że stosunkowo wcześnie dostrzeżono też w jego utworach echa ówczesnej polityki, chociaż poeta ten nie był związany z żadną partią. Poezja Tennysona zawiera elementy charakterystyczne dla debat i publicznych mów⁵. Bevis zwraca uwagę, że Tennyson, już od czasów uniwersyteckich związany ze środowiskiem, w którym praktykowano sztukę oratorską (stowarzyszenie „Cambridge Apostles”), był zafascynowany ideą poezji jako formy przemawiania do słuchaczy. Rozpatruje funkcję apostrof w jego utworach (*Hail, Britain!*, *In Memoriam*), bada też ich strukturę dźwiękową, rymy i tempo, które poeta reguluje, podobnie jak orator swoją przemowę. Autor dostrzega w nich również aluzje do świata brytyjskiej polityki.

⁵ Bevis dodaje, że jest to też zauważalne w poezji innych wiktoriańskich poetów, np. Elizabeth Barrett Browning.

Bevis podkreśla, że w czasie, kiedy tworzył Tennyson, Anglia zaczęła być postrzegana, według określenia z *The Times*, jako „naród publicznych mówców”. Twierdzi, że poetycka forma jego utworów jest, bardziej niż się wydaje, związana z ówczesnymi sposobami publicznego przemawiania. Autor analizuje wiersze *St Simeon Stylites* i *Ulysses*. W przypadku pierwszego z nich rozpatruje, w jaki sposób Tennyson przeniósł w sferę poezji retorykę politycznego ruchu saintsmonistów. Wspomina też o fascynacji poety formą monologu dramatycznego, którego przykładem jest *Ulysses*. Bevis udowadnia, że w utworze można odnaleźć aluzje do problemów omawianych przez polityków podczas debat parlamentarnych w I poł XIX w. (dyskusja o „Slavery Abolition Bill” i przemowa Canninga dotycząca brytyjskich dążeń imperialnych). Jest to więc, zdaniem autora, polityczny komentarz poety, nakłaniającego odbiorców do rozważenia niebezpieczeństw, ukrytych za parlamentarną retoryką.

Bevis analizuje następnie poetycki zbiór *Maud and Other Poems*, w którym coraz bardziej popularny Tennyson odchodzi od wzorca swojej poezji z lat 40. XIX w., zdając sobie sprawę, że mówi już nie tylko do społeczeństwa, ale też w jego imieniu. Wiersze te autor również rozpatruje w kategoriach komentarza do ówczesnych wydarzeń i dyskusji politycznych (edukacja kobiet, relacje Anglia–Irlandia, wojna krymska, stosunki angielsko-tureckie). Twierdzi, że Tennyson za pośrednictwem swoich utworów, będących w istocie poetyckimi oracjami (np. *Maud*), podejmował próby wpływania na opinię publiczną.

Autor odwołuje się również do poetyckiego cyklu Tennysona *Idylls of the King*. Chociaż jest on osnuty wokół legendy arturiańskiej, Bevis zaznacza, że prawdziwym tematem tego dzieła jest brytyjskie imperium. Traktuje ów zbiór jako polityczną alegorię. Wypowiedzi postaci w *Idylls of the King* pełne są aluzji do imperialnej ekspansji Wielkiej Brytanii, pytań o sens użycia przemocy w imię terytorialnych interesów państwa, itd. W słowach bohaterów można też odnaleźć echa mów politycznych (np. mowa Artura i mowa brytyjskiej królowej). Autor dodaje, że mimo iż Tennyson był często obrońcą brytyjskiego imperializmu, jego entuzjazm nie był uwypuklony w poezji, która powinna, zdaniem poety, zawierać w sobie różne głosy społeczeństwa zarówno zadowolenia, jak i sprzeciwu. Jak podsumowuje Bevis (2010: 203) „(k)eeping a civil tongue in his head required a negotiation between a self that has a right to its own peculiar accents and a self that speaks for the people in a voice not entirely its own”.

Ostatni rozdział *The Art of Eloquence* poświęcony jest powieściom Jamesa Joyce’a. Bevis rozpoczyna swoje rozważania od przypomnienia, że Joyce już w młodości zetknął się z polityką i retoryką, gdyż jego ojciec był aspirującym politykiem, pracował m.in. jako sekretarz Klubu Liberalnego w Dublinie. John Joyce mówił o swoim synu: „he had a great flow of language and he speaks better than

he writes” (cyt za: Bevis 2010: 205). Bevis (2010: 205) dodaje: „From *Dubliners* to *Finnegans Wake*, Joyce’s flow of language is marked by a particular attention to oratorical display; this display is a source of his writing energy”. Autor zwraca również uwagę, że sztuka przemawiania była bardzo ważna dla całego narodu irlandzkiego, którego politycy zasiadali w Westminsterze od 1801 r. Dublin był drugim po Londynie największym centrum dystrybucyjnym *The Times*, a ulubioną rozrywką jego mieszkańców było czytanie, recytowanie oraz dyskutowanie na temat fragmentów politycznych mów. Bevis podkreśla, że uwagę Joyce’a przyciągali oratorzy: pisarz inspirował się przemowami lidera Irlandzkiej Partii Parlamentarnej, Charlesa Parnella. Joyce należał również do „The Literary and Historical Society” przy Uniwersytecie w Dublinie. Stowarzyszenie to było jednym z najważniejszych w Irlandii miejsc dla treningu oratorskiego i dla wielu wstępem do późniejszej kariery w Westminsterze.

Bevis analizuje zbiór opowiadań *Dubliners*, wskazując, że utwór ten ma formę politycznej przemowy. Pominięcie rodzajnika *The* w angielskim tytule jest według niego dwuznaczne, gdyż tytuł staje się dzięki temu również apostrofą. Cykl ten może być traktowany jako opis, ale też osąd społeczeństwa (*Dublin errs*). Autor twierdzi, że narrator *Dubliners* jest literackim oratorem, który nie zawsze bezpośrednio apelując do odbiorców skłania ich do krytycznej samorefleksji. Dzieło nawiązuje też do relacji słuchacz–mówca m.in. poprzez obrazy zestawiające jednostkę z tłumem. Bevis zwraca uwagę, że słowo *crowd* pojawia się tam częściej niż w innych utworach Joyce’a, często występują też słowa *listen* i *appeal*. Ma to związek z rozwojem koncepcji psychologicznych na przełomie XIX i XX w. (psychologia mas, teoria tłumu), która skłaniały do debaty o wartości, ale też o niebezpieczeństwie odwoływania się do opinii publicznej. Autor dodaje przy tym, że bohaterowie *Dubliners* używają parlamentarnej terminologii (opowiadanie *Ivy Day in the Committee Room*), a akcja nawiązuje do wydarzeń politycznych na Wyspach Brytyjskich (np. problem irlandzkiego nacjonalizmu a wizyta króla Edwarda VII w Irlandii w *Ivy Day*).

Kolejnym rozpatrywanym przez autora utworem jest *A Portrait of the Artist as a Young Man* oraz jego pierwowzór, *Stephen Hero*. Bevis zauważa, że bohater powieści, Stephen Dedalus, pełni rolę wygłaszającego polityczne mowy oratora. Budowa dzieła może być kojarzona z nauczaniem retorycznych konstrukcji: *A Portrait* przywołuje na myśl *progymnasmata*. Autor dopatruje się w strukturze i akcji powieści odniesienia do klasycznego 5-częściowego wzoru tworzenia przemowy, od *inventio* do *actio* (pięć części powieści). Dodaje też, że opisywana droga bohatera do odkrycia w sobie powołania to zarazem próba zweryfikowania oraz wcielenia w życie oratorskich standardów. Bevis odnajduje też w powieści aluzje do mów politycznych Parnella i Henry’ego Flooda.

Polityczne odniesienia autor wskazuje również w *Ulyssesie* (problem irlandzkiej niepodległości, Irlandczycy postrzegani jako „naród wybrany”). Mówiąc o technicznych innowacjach w pisarstwie Joyce’a, jak stosowanie monologu wewnętrznego, Bevis zauważa, że powieść ta zawiera odniesienia do sztuki retorycznej. Mimo iż bohaterowie prowadząc swoje monologi nie zakładają obecności słuchaczy, ich umysł może być traktowany jako „sala debat” czy parlament, w którym toczą się dyskusje. Co więcej, myśli pozwalają im wyjść poza ograniczenia słowa mówionego. Autor twierdzi, że *Ulysses* jest zakorzeniony w oratorskiej tradycji. Analizuje znaczenie pojęcia i obrazu domu (*house*) w powieści, które mogą kojarzyć się z parlamentem (Parliament House) i irlandzkim nacjonalizmem. Dopatruje się też odniesień do irlandzkiej retoryki „Home rule”, a w konstrukcji postaci Leopolda Blooma zauważa nawiązania do sylwetki i życiorysu Parnella.

Bevis kończy swoją analizę twórczości Joyce’a kilkoma uwagami o *Finnegans Wake*, według niego jednym z najbardziej oratorskich i „udźwiękowionych” tekstów literatury współczesnej: „although *Finnegans Wake* may initially seem a world away from the literary art of eloquence (...) in many ways it is the exaggerated summation of that art at once its most challenging example and its reductio ad absurdum (Bevis 2010: 263). W odniesieniu do tej powieści autor wspomina za innymi badaczami o „fotograficznym uchu” i „obsesji dźwięków” Joyce’a. Mówi o zabawie powieściopisarza znaczeniami słów i dźwiękami, również i w tym utworze odnajdując aluzje do irlandzkiej polityki (dyskusje o „Irish Free State” i działalność Éamona de Valery).

Praca Bevisa jest nowatorskim spojrzeniem na dzieła największych twórców angielskiej literatury romantyzmu i modernizmu. Często bywają one traktowane stereotypowo, łatwo też poddać się wrażeniu, że wiadomo o nich już niemal wszystko. Tymczasem Bevis, posługując się retoryką jako narzędziem badawczym, odkrywa przed czytelnikami całkowicie nowe znaczenia, jakie kryją się w utworach Byrona, Dickensa, Tennysona i Joyce’a. O ile przeciętny współczesny odbiorca literatury tego okresu zapewne zdaje sobie sprawę np. z politycznego zaangażowania Byrona czy społeczno-politycznej wymowy powieści Dickensa, może być zaskoczony tym, w jak dużym stopniu badana przez Bevisa literatura okazuje się uwikłana w tematykę polityczną i jak wiele czerpie z tradycji retoryki. Zaproponowana analiza utworów jest bardzo szczegółowa: autor często przygląda się pojedynczym zdaniom, wyrazom bądź nawet dźwiękom, udowadniając, że niejednokrotnie zawierają one różne aluzje do mów parlamentarnych i wydarzeń politycznych w Wielkiej Brytanii w XIX i XX w. Bevis udowadnia przy tym, że język literatury miewa o wiele więcej wspólnego z językiem polityki niż mogłoby się wydawać.

Atutem *The Art of Eloquence* jest nie tylko dokładna analiza retoryczna rozpatrywanych dzieł, ale również to, że autor zadbał o szczegółowe przedstawienie

ich tła. Pokazuje, w jaki sposób omawiani twórcy poznawali sztukę przemawiania oraz w jakich okolicznościach stykali się z polityką i politycznymi mówcami. Cenne jest także odniesienie do historii Wielkiej Brytanii, które bardzo ułatwia odbiór recenzowanej pracy. Bevis wspomina nie tylko o ogólnie znanych ważnych wydarzeniach politycznych, ale dokładnie opisuje przemowy i debaty w brytyjskim parlamencie. Przytacza słowa mówców, wspomina, w jakiej sytuacji i dlaczego padły, a nawet jakie gesty oratora im towarzyszyły, oraz jaka była reakcja parlamentarzystów. Autor posługuje się dodatkowo cytataми z ówczesnych gazet, odwołuje się też do zasad klasycznej retoryki. Dopiero na tak zarysowanym tle przedstawia swoją retoryczną analizę utworów literackich, badając ich styl, warstwę dźwiękową, strukturę wypowiedzi bohaterów, itd.

Praca Bevisa jest napisana przystępnym językiem, jej struktura jest przejrzysta i logiczna. Każda z czterech części poświęconych poszczególnym autorom została podzielona na podrozdziały, w których przedstawiono odrębne zagadnienia związane z warstwą retoryczną omawianych utworów. *The Art of Eloquence* jest bez wątpienia tytułem, który umożliwi bardziej dogłębne poznanie literatury XIX i początku XX w. Może też stanowić impuls do badania w ten właśnie sposób polskiej literatury tego okresu, w której podobnie jak w angielskiej zapewne kryją się jeszcze niedostrzeżone wcześniej znaczenia.

Bibliografia

Andrews Malcolm

(2006) *Charles Dickens and his Performing Selves: Dickens and the Public Readings*. Oxford, Oxford University Press.

Bevis Matthew

(2010) *The Art of Eloquence: Byron, Dickens, Tennyson, Joyce*. New York, Oxford University Press Inc.

Bialostosky Don H., Needhama

(1995) *Rhetorical Traditions and British Romantic Literature*, pod red. Don H. Bialostoskyego i Lawrence D. Needhama. Indianapolis: Indiana University Press.

Kellsall Malcolm

(1987) *Byron's Politics*. Brighton, Harvester Press.

Lichański Jakub Z.

(2000) *Retoryka. Od renesansu do współczesności tradycja i innowacja*. Warszawa, Wyd. DiG.

Osiński Ludwik

(1862) *Wykład literatury porównawczej*. W: tegoż *Dzieła*. Warszawa, t. 4.

Żygulski Zdzisław

(1923) *Analiza retoryczna mowy Sieniawskiego w „Janie Bieleckim” Słowackiego*. „Pamiętnik Literacki”, R. 20.

www.english.ox.ac.uk/about-faculty/faculty-members/permanent-post-holders/bevis-dr-matthew
2014-06-23

Monika Worsowicz

Uniwersytet Łódzki

TEORIA RETORYCZNA A WSPÓŁCZESNA PRAKTYKA MEDIALNA

Wydana w 2013 roku w Wydawnictwie Uniwersytetu Łódzkiego monografia pt. *O „duchu stosowności”. Teoria retoryczna a współczesna praktyka medialna* autorstwa Moniki Worsowicz jest próbą implementacji klasycznej teorii retorycznej do analizy i interpretacji współczesnych przekazów medialnych, zainspirowaną wieloletnią obserwacją rozwoju mediów masowych, ewolucji oferty medialnej oraz uwagami na temat deontologii zawodu dziennikarskiego autorstwa dziennikarzy, medioznawców, socjologów, prawników, psychologów i kulturoznawców. Dostrzegając istotne trudności w tworzeniu spójnego, pogłębionego, a zarazem możliwie szerokiego opisu tak złożonego i dynamicznego zjawiska jak przekaz medialny, autorka zdecydowała się sięgnąć po tradycyjne pojęcie retoryczne, jakim jest stosowność (takt retoryczny). Znana literatura przedmiotu wskazywała bowiem, że jego współczesne rozumienie zostało istotnie zawężone, podczas gdy perspektywa widzenia teoretyków i praktyków doby antyku skłaniała do uwzględniania stosowności na każdym etapie projektowania oraz realizowania dzieła retorycznego. Badanie przekazów medialnych w tym kontekście stwarzało możliwość wnioskowania zarówno co do zasadności kierowania się przez dziennikarzy regułami wypracowanymi w odległej i znacząco odmiennej kulturze, jak i jej praktykowania w medialnym życiu publicznym współczesnej Polski.

Opracowanie, formalnie złożone z dwóch części (*Teoria retoryczna praktyka medialna* oraz *Diagnozy i interpretacje*), koncepcyjnie obejmuje trzy kręgi zagadnień, wobec których część druga prezentuje analityczne ujęcie pięciu wybranych problemów w oparciu o przykłady sztuki dziennikarskiej.

W rozdziale pierwszym części pierwszej pt. *Stosowność klasyczne pojęcie retoryczne i rozumienie współczesne* zaprezentowano rozumienie kluczowego pojęcia, odwołując się głównie do autorów antycznych (Platon, Arystoteles, Dionizjusz z Halikarnasu, Cyceon, Kwintylian), oraz stopniowe ograniczanie roli pojęcia i zasady stosowności, widoczne w źródłach teorii sztuki wymowy. Zasadniczym celem opisu było zebranie oraz uporządkowanie różnych aspektów tego zagadnienia, które w polskich opracowaniach z zakresu retoryki traktowane jest marginalnie, a nawet pomijane. Kwerenda źródeł wyraźnie ukazała, że wraz z upływem

stuleci nasilała się skłonność twórców do rezygnacji z wszechobecnej „maski” stosowności, jaką (zgodnie z tradycyjnym kanonem) należało nakładać na każdy przejaw słownej aktywności szczególnie w sferze publicznej. Ściślej akceptowano ją w ograniczonym zakresie w wymiarze leksyki i konstrukcji wypowiedzi, tzw. stosowność zewnętrzną odnosząc w większym stopniu do sfery obyczajowości. Obserwacja ta skłoniła autorkę do zaproponowania bardziej konsekwentnego rozróżniania w deskrypcji naukowej pojęcia *prepon/aptum* (*decorum*) i zasady stosowności:

- *prépon/aptum* (*decorum*) pojęcie historyczno-literackie, odnoszące się do zjawiska zachowania zgodności między sposobem mówienia i tematem, dającymi się przewidzieć wymaganiami oraz przyzwyczajeniami słuchacza/czytelnika, a także demonstrowanej postawy mówcy/autora;
- stosowność ogólna zasada retorycznego komunikowania, wynikająca z obowiązujących aktualnie norm obyczajowych i moralnych oraz wymogów środków komunikacji.

Rozróżnienie to, jak zastrzega autorka, nie zapewnia wprawdzie absolutnej precyzji pojęciowego rozgraniczenia, ale pozwala na zachowanie odmiennej perspektywy widzenia. W takim rozumieniu stosowność wymagałaby bowiem spojrzenia szerszego, bardziej „komunikacyjnego”, uwzględniającego plastyczność relacji międzyludzkich modyfikowanych przez warunki komunikowania. *Decorum* zaś pozostałoby w większym stopniu terminem odnoszącym się do stosowanych w przeszłości zabiegów harmonizacji, praktykowanych w szeroko pojętym piśmiennictwie oraz sztukach pięknych.

Rozdział pierwszy opracowania dopełniły wstępne rozważania wokół wybranych zjawisk medialnych (tabloidyżacji, emocjonalizacji przekazów, utrzymywanie stanu niezaspokojonej ciekawości odbiorców, dominacji problematyki polityczno-społecznej w polskich tzw. mediach głównego nurtu, ikonizacji przekazów), uzasadniające zastosowanie stosowności jako kategorii użytecznej w analizach medioznawczych. Autorka podkreśla, że media mogą emitować przekaz, którego treść i/lub forma podlegają wartościowaniu z punktu widzenia stosowności, ale pełni także funkcję pośrednika w prezentowaniu faktów czy zdarzeń dających się w ten sposób ocenić. Mogą zatem na wyjątkowo szeroką skalę modelować społeczne poczucie stosowności, a wpływ ten, podobnie jak kształtowanie opinii w każdej innej kwestii, podlega zabiegom manipulacyjnym.

W rozdziale drugim monografii zatytułowanym *Stosowne/niestosowne w mediach* retoryczna stosowność została skonfrontowana ze specyficznymi uwarunkowaniami współczesnej komunikacji zmediatyzowanej. Autorka zauważa, że najważniejszym czynnikiem decydującym o retorycznym modelu stosowności jest masowość komunikacji medialnej w warunkach wolności słowa, demokratycznego

systemu władzy i liberalizmu ekonomicznego. W przeszłości stosowność przejawiająca się w sferze językowej stanowiła pierwszą barierę w dopuszczalności do szerszego obiegu komunikacyjnego i ewentualny powód eliminacji z niego, zaś funkcja porządkowania kontaktów werbalnych (umiejętność używania języka w określonych sytuacjach i w określonym celu) ściśle wiązała się z władzą, tradycją, wyznaczaniem reguł obowiązujących w życiu społecznym. Obecnie łamanie reguły językowego taktu jest sposobem zaistnienia i podtrzymywania obecności w obiegu społecznym (medialnym), co pozostaje ściśle związane z takimi wyznacznikami komunikacji zapośredniczonej medialnie, jak: tabloidyzacja, infrozrywki czy dyktat szybkości dostarczania przekazu.

Jednak rozumienie stosowności w mediach jako kanonów językowo-formalno-tematycznych (można powiedzieć: rozumienie warsztatowe) zdaniem Moniki Worsowicz zwięża widzenie problemu. Eksponuje ono bowiem jedynie efekt zacierania granic międzygatunkowych i tendencji do polifunkcjonalności wypowiedzi i środków komunikowania, jak również coraz powszechniejszej dopuszczalności zachowań jeszcze do niedawna zakazanych lub źle widzianych w sferze publicznej (np. akty obrazy, kłótnie, negatywne mówienie o zmarłych), o których media informują i które pośrednio sankcjonują. Dopiero postrzeganie stosowności jako zasady uniwersalnej wyraża holistyczne podejście do aktu komunikacji zachodzącego w przestrzeni publicznej i łączącego dwa podmioty: twórcę–autora i czytelnika–słuchacza–widza, nie zaś jedynie instytucjonalnie pojętego nadawcę i masowego odbiorcę. Ta perspektywa pozwala na lepsze dostrzeganie możliwości i zagrożeń, które niosą ze sobą zmiany kulturowe i ekonomiczne, takie jak globalizacja, rozbudowa rynku towarów i usług, cyfryzacja, komercjalizacja oraz konwergencja mediów. Wskazuje również na bezcelowość rozważań opartych na porównywaniu tego, co jest (lub nie) stosowne w przekazach lub mediach modelowanych według różnych hierarchii wartości: autotelicznych (np. tzw. prasa jakościowa) i instrumentalnych (np. tabloidy). W drugim przypadku trudno bowiem mówić o podmiotowym postrzeganiu odbiorcy, choć ten typ mediów kładzie szczególny nacisk na wyznaczanie granic etyczności, pokazując, co wolno, a co jest zabronione. Towarzyszy mu wyłącznie funkcjonalne podejście do problemu warsztatowej spójności formy i treści, umożliwiające łączenie faktografii i emocjonalności oraz informacji z wartościowaniem i interpretacją. Myślenie o stosowności przyczynia się zatem do utrwalania mającej nadrzędne znaczenie różnicy między dziennikarstwem i mediami deontologicznymi, którym należy stawiać wymagania, od pseudodziennikarstwa i pseudomediów teleologicznych, będących jedynie dostępną i akceptowaną (lub nie) ofertą medialną.

Zdaniem autorki poza obszarem analiz stosowności należy umieścić również dziennikarstwo realizujące formułę prowokacyjnego odsłaniania i wartościowania

faktów, *a priori* wymierzone w konkretne instytucje czy postawy światopoglądowe. Wymaga ono bowiem przyjęcia zasady celowego wykraczania poza opisane wyznaczniki stosowności medialnej (stosowności w mediach).

Treścią rozdziału trzeciego (*Stosowność w medialnym życiu publicznym*) są dociekania, czy i w jaki sposób przekazy medialne mogą służyć odbiorcom w rozpoznawaniu zmieniającej się waloryzacji zachowań publicznych w kontekście stosowności. Analiza przykładów skłania do wniosku, że stała obecność sporów wokół stosowności publicznych zachowań w mniejszym stopniu świadczy o ich normotwórczym potencjale, w większym zaś o funkcjonalnym podejściu do komunikowania medialnego. Przejawy niestosowności zapewniają bowiem tak współcześnie pożądane w mediach: temat dyskusji, konfrontacyjność, pobudzenie emocjonalne i duży potencjał opiniotwórczy; dopiero przykłady zachowań publicznych wyraźnie wykraczających poza przyjęte standardy, spotykają się z szybką i zdecydowaną krytyką. Jednak problem, co jest, a co nie jest dopuszczalne w zakresie formy oraz treści przekazów pozostaje trudny do rozstrzygnięcia. Dyskusje o przypadkach „przekraczania kolejnej granicy” sprowadzają się do piętnowania przejawów nieakceptowanych zachowań lub konstatacji o niemożności zmiany bądź wyeliminowania pewnych zjawisk (np. epatowania sensacyjno-plotkarską tematyką w prasie tabloidowej). Jakiegokolwiek próby określenia tego, co (nie)dopuszczalne w zakresie formy i treści przekazów medialnych będą mieć jedynie umowny i czasowy charakter, a ewentualne rozstrzygnięcia kategoryczne mogą wynikać wyłącznie z obowiązujących przepisów prawa. Zdaniem autorki zasada stosowności wprawdzie wskazuje kryteria, które mogą stać się podstawą klasyfikowania określonych przekazów jako spełniających lub nie wymogi taktu retorycznego, ale nie pozwala na wytyczenie obowiązującej *a priori* granicy między stosownością i niestosownością we współczesnych mediach.

Konsekwencją tego faktu są trudności w modelowaniu indywidualnej wrażliwości na takt retoryczny, co podkreśla znaczenie wyzwania, jakim jest właściwe rozumienie przez odbiorcę swojej roli w świecie mediów i wynikających z niej konsekwencji. Nie ograniczają się one jedynie do zaakceptowania faktu, że tradycyjna zasada przypisania odpowiedzialności za zachowanie stosowności przekazu jego nadawcy (twórcy) została zastąpiona regułą gotowości odbiorcy do kontaktu z materiałami medialnymi, których treść i/lub forma mogłaby naruszyć jego indywidualną wrażliwość. Szczególnie istotny jest stosunek odbiorcy do przejawów niestosowności w przekazach silnie aktywizujących poprzez emocjonalizację, eksponowanie konfliktów i opiniotwórczość. Świadomość różnic między niestosownością będącą lapsusem (niestosownością retoryczną) a strategią braku taktu często stosowaną w zachowaniach publicznych powinna skłaniać do stanowczych protestów przeciwko wszelkim przejawom drugiego z wymienionych

zjawisk. W przekonaniu Moniki Worsowicz jest ono bowiem świadectwem werbalnej agresji i postawy społecznie destrukcyjnej, prowadzącej do dewastacji kultury kontaktów międzyludzkich. Podstawowym problemem jest zatem utrwalenie świadomości, że uczestnictwo w komunikacji nie oznacza ograniczenia odbiorczej aktywności do minimum. Przeciwnie wymaga umiejętności samodzielnego jej kreowania, ostrożności w akceptowaniu sposobów korzystania z oferty przygotowanej przez nadawców oraz trafnego rozpoznawania własnych potrzeb. Zaakcentowanie takiej postawy było jednym z istotnych celów opracowania *O duchu stosowności*.

Pięć autonomicznych tekstów zebranych w części zatytułowanej *Diagnozy i interpretacje* w znaczącym stopniu odzwierciedla krąg zainteresowań badawczych autorki. Jego centrum stanowią dziennikarskie formy wypowiedzi, ich genologia, ewolucja i kształtowanie się nowych typów, szczególnie w kontekście zmian w komunikacji wywołanych pojawieniem się internetu oraz mobilnych technologii komunikacyjnych. Dokonująca się na tym polu rewolucja skłania do stawiania pytań o zasadność postrzegania tekstów prasowych i internetowych przez pryzmat tradycyjnej klasyfikacji rodzajów oraz gatunków dziennikarskich. Problematykę tę podjęto w tekście pt. *Stosowność informacyjna i publicystyczna? refleksja na marginesie genologii dziennikarskiej*. Przykładem bardziej analitycznego spojrzenia jest tekst *Retoryka nagłówków i lidów a stosowność informacyjna*, w którym Monika Worsowicz zbadała dwa główne składniki informacji z 2010 roku o liście Marka Migalskiego do Jarosława Kaczyńskiego, odnosząc je do wymogów stosowności informacyjnej, scharakteryzowanej w oparciu o teorię retoryczną i zalecenia formułowane przez znawców warsztatu dziennikarskiego.

Trzy pozostałe teksty zamieszczone w drugiej części monografii stanowią egzemplifikację zainteresowań autorki wydarzeniami z życia medialnego. Łączy je istotna cecha wszystkie wskazują na objawy niepokojące z punktu widzenia spójności struktur społecznych oraz roli, jaką dziennikarze i media odgrywają w społeczeństwie zmediatyzowanym. Zarówno w pojedynczej publikacji, jaką było *Pranie.pl* Tomasza Kwaśniewskiego, jak i w szeregu zdarzeń, składających się na tzw. spór o Wawel oraz brytyjską aferę podsłuchową, relacjonowanych przez polskie media, można było dostrzec symptomy kryzysu kultury medialnej i tożsamości dziennikarskiej. Opisanie ich w kontekście stosowności retorycznej pozwoliło uzasadnić wyrażaną w zakończeniu monografii opinię, że zasada stosowności zasługuje na przywrócenie jej dziennikarskiej świadomości i wyraźne zaznaczenie w teorii medioznawczej. Jej lekceważenie jest bowiem sygnałem obniżenia standardów zawodowych, prowadzącego do utrwalania świadomości o wyłącznie komercyjnym i użytkowym charakterze mediów.

Autorzy numeru

Dorota Dobrzyńska

doktorantka w Zakładzie Retoryki i Mediów
Instytutu Polonistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego

Jakub Z. Lichański

profesor, kierownik Zakładu Retoryki i Mediów
Instytutu Polonistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego

Monika Worsowicz

adiunkt w Katedrze Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej
na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego

FORUM ARTIS RHETORICAE

Redaktor
Editor-in-Chief
Jakub Z. Lichański

Zastosowania retoryki część I THE APPLICATION OF THE THEORY OF RHETORIC PART I

Profesorowi Henrykowi Podbielskiemu

Nr 2 (37) kwiecień-czerwiec, 2014
No. 2 (37) April-June, 2014



Warszawa 2014

ISSN 1733-1986

ZASTOSOWANIA RETORYKI, CZĘŚĆ I

The application of the theory of Rhetoric

Part I

Redactor numeru / Volume Editor: Jakub Z. Lichański

EDITORIAL

Szanowni Państwo,

Kwartalnik FORUM ARTIS RHETORICAE rozpoczyna swój kolejny numer tekstem poświęconym Profesorowi Henrykowi Podbielskiemu. Trudno wyrazić jak wiele mu zawdzięczamy; nie będę powtarzał uwag profesora Krzysztofa Nareckiego, który przedstawia życie i dokonania Profesora. W poprzednich numerach FORUM ukazała się recenzja jednej z dwu ostatnio wydanych przez Profesora Podbielskiego książek (FAR 2(33) 2013, s. 82–83).

Dział pierwszy przynosi ponad to cztery rozprawy, które dotyczą różnych aspektów zastosowania praktycznego teorii retoryki. Artykuł Jarosława Nowaszczuka, *Sylogizm retoryczny jako struktura epigramatyczna. Koncepcja Jakuba Masena (Rhetorical Syllogism as Structure of Epigram. Theory of James Masen)* przypomina pewien ważny fragment w dziejach zastosowań retoryki, a mianowicie posługiwanie się sylogizmem retorycznym w poezji w wieku XVII. Tekst ten dobrze koresponduje z tradycją podobnych badań prowadzonych m.in. przez Petera Macka dla poezji angielskiej przełomu XVI i XVII wieku (m.in. *Elizabethan Rhetoric: Theory and Practice*, Cambridge 2002). Artykuł Doroty Dobrzyńskiej *Retoryczne środki potęgowania grozy w opowiadaniu Córka Rappacciniego Nathaniela Hawthorne'a (Rhetorical Devices for Heightening the Effect of Terror in Nathaniel Hawthorne's Short Story Rappaccini's Daughter)* pokazuje zastosowanie narzędzie retoryki do analizy prozy romantycznej. Natomiast praca Alicji Jaworskiej *O powstawaniu symbolu na przykładzie sporu o écotaxe we Francji jesienią 2013 roku (L'origine du symbole sur l'exemple d'un différend sur une écotaxe en France à l'automne 2013 années)* pokazuje jak przydatnym narzędziem jest retoryka w opisie tworzenia **symboli** przez współczesną prasę. Wreszcie Jakub Z. Lichański w zwięzłym tekście *Uwagi na marginesie książki Romana Krzywego Poezja staropolska wobec genologii retorycznej (Notes on the margins of books by Roman Krzywy THE OLD POLISH POETRY TO RHETORICAL GENOLOGY)* omawia interesującą, acz dyskusyjną książkę pokazującą związki retoryki i poezji w I Rzeczypospolitej.

Jednocześnie Redakcja informuje, iż najbliższe numery poświęci nadal tematyce *zastosowań retoryki*. Przedstawione zostaną teksty analityczne, które demonstrują korzyści, jakie płyną ze stosowania narzędzi retoryki w badaniach różnych dziedzin naszego życia społecznego oraz kulturalnego. W roku przyszłym, przynajmniej dwa numery, będą poświęcone problemom dziejów retoryki oraz oratorstwa I Rzeczypospolitej. Także chcemy zaproponować temat ogólny — *retoryka i historiografia*.

Mamy nadzieję, iż pismo, tak jak dotąd, kwartalnik będzie służyć integrowaniu środowiska miłośników retoryki oraz propagowaniu tej wspaniałej nauki. Zawsze jednak w duchu platońskiej idei *kalokagathia*.

Jakub Z. Lichański

Redaktor Naczelny

SPIS TREŚCI

- 3 **Editorial**
- 5 Spis treści
-
- 7 **Professor Henryk Podbielski — Life, Works, and Achievements**
Profesor Henryk Podbielski — życie, dzieła i osiągnięcia)
Krzysztof Narecki
-
- 19 **Sylogizm retoryczny jako struktura epigramatyczna. Koncepcja Jakuba Masena**
Rhetorical Syllogism as Structure of Epigram. Theory of James Masen
Jarosław Nowaszczuk
-
- 33 **Retoryczne środki potęgowania grozy w opowiadaniu Córka Rappacciniego Nathaniela Hawthorne’a**
Rhetorical Devices for Heightening the Effect of Terror in Nathaniel Hawthorne’s Short Story Rappaccini’s Daughter
Dorota Dobrzyńska
-
- 48 **O powstawaniu symbolu na przykładzie sporu o écotaxe we Francji jesienią 2013 roku**
L’origine du symbole sur l’exemple d’un différend sur une écotaxe en France à l’automne 2013 années
Alina Jaworska
-
- 59 **Uwagi na marginesie książki Romana Krzywego Poezja staropolska wobec genologii retorycznej**
Notes on the margins of books by Roman Krzywy THE OLD POLISH POETRY TO RHETORICAL GENOLOGY
Jakub Z. Lichański
-
- 62 **Autorzy numeru**

Krzysztof Narecki

Katolicki Uniwersytet Lubelski

PROFESSOR HENRYK PODBIELSKI — LIFE, WORK AND ACHIEVEMENTS

Henryk Podbielski was born on 27 May 1939 in Szumowo, Zambrów County, where his parents owned a mill and a small farm. After the occupation of this area by the Soviet Union in September 1939, Henryk's father, wanted by the NKVD, took refuge in Ostrów Mazowiecka which remained under German occupation. He could not return home from Ostrów after the borders were sealed. He only managed to return with the German front on 20 June 1941 to find out that his wife, five-year-old daughter and two-year old son had been deported to Siberia a couple of days earlier. Podbielscy spent five years in Altai Krai. Only a couple of weeks before their return, in Spring of 1946, did they learn that their husband and father was arrested by the Gestapo in 1943 and murdered. Therefore, Podbielscy could not fully enjoy their return to the homeland. In fact, first couple of post-war years were extremely difficult for the family. Henryk spent them in his home village, Szumowo. Between 1946 and 1953 he attended a seven-year primary school named after Józef Piłsudski. With the family's help he continued his education in the State Grammar School in Zambrów which he completed in 1957. After long hesitation he decided to follow his heart and satisfy his interest in classical languages as well as Greek and Roman culture aroused by his Latin teacher, the late Ms. Bielawska.

Henryk Podbielski studied classical philology at the Catholic University of Lublin between the years 1957 and 1963. Already during his studies he participated in research projects carried out by Koło Miłośników Dramatu Antycznego [Ancient Drama Academic Circle] and Koło Młodych Klasyków [Young Classicists Academic Circle]. During the second national congress of Young Classicists Academic Circles (14–17 March 1963) he was awarded the first prize for the paper entitled *Liryzacja epepei na podstawie analizy strukturalnej homeryckiego Hymnu do Hermesa* [Lyricization of epic on the basis of structural analysis of the Homeric Hymn to Hermes], which paved his way to „the academic career.” After obtaining master's degree in June 1963, he was employed on 1 October 1963 as an assistant professor in the 1st Department of Classical (Greek) Philology at KUL at the request of professor Janina Niemirska-Pliszczyńska. Since the Faculty of

Humanities at KUL was not authorised to confer academic degrees and titles at that time, Podbielski's doctoral dissertation was supervised by professor Kazimierz Kumaniecki who commenced a doctoral degree conferral procedure in June 1969 in the Faculty of Polish and Slavic Studies at the University of Warsaw. The dissertation entitled *Struktura Homeryckiego Hymnu do Afrodyty na tle tradycji literackiej* [The Structure of Homer's Hymn to Aphrodite in the Light of Literary Tradition], which was the basis of the conferral procedure, was published in French in Archiwum Filologiczne PAN at the request of the reviewers.

In the academic year 1971/1972 Henryk Podbielski did his first internship abroad at the University of Leuven, where he had the opportunity to attend Paul Ricoeur's weekly guest lectures on hermeneutics and an international seminar on theory of literature, semiotics and literary psychoanalysis. Using the rich collection of the Leuven's University Library, he became familiar not only with the professional literature on Hesiod's *Theogony*, but also with contemporary religious studies and theories of myth. Thanks to this research he was able to present his habilitation thesis, *Mit kosmogoniczny w Teogonii Hezjoda* [Cosmogonic Myth in Hesiod's Theogony], to the Faculty of Polish and Slavic Studies at the University of Warsaw in December 1974. The dissertation was the basis of habilitation procedure approved by the Central Commission in 1975. Studies in Leuven also resulted in synthetic study of modern theories of myth comprised in an extensive article and several publications concerning Hesiod's *Theogony*. Two of the papers delivered at the universities in Brussels and Namur were received with great interest by Belgian philologists who offered to publish them in *Les Études Classiques* in Namur.

Since 1980 a turn to ancient theory of literature can be observed in Henryk Podbielski's academic interest. Responding to the popular demand in this field, he translated Aristotle's *Poetics* anew and supplemented it with an extensive introduction and a commentary explaining its subject matter. The success of this study is confirmed by the fact that the first edition published in the 2nd series of Biblioteka Narodowa by Ossolineum (20,000 copies) was sold out within a month. Also the second revised edition (similar number of copies) from 1988 was sold out, despite the fact that the same year a 10,000-copy combined edition of *Poetics* and *Rhetoric* was republished by PWN in the series Biblioteka Klasyków Filozofii [BKF]. The first Polish translation of Aristotle's entire *Rhetoric*, preceded by an introduction and followed by historical and philological commentary, was highly praised by experts and well received by a wide range of readers. As a result, *Poetics* and *Rhetoric* prepared for BKF were also included in the sixth volume of Aristotle's *Dzieła wszystkie* [Complete Works] published by PWN in 2001. What is more, the same volume contained the first Polish translation of the oldest

Greek handbook of rhetoric attributed over the centuries to Aristotle, *The Rhetoric to Alexander*. This translation was also preceded by an introduction explaining the nature of the treaty, its genesis and authorship. Volume 6 of Aristotle's *Dzieła wszystkie* [Complete Works] ends with an extensive „Posłowie” [Afterword] (pp. 846–921) written by professor Podbielski, which is a philologist's attempt to approach Aristotle's literary output synthetically.

Professor Eleonora Udalska used professor Podbielski's interest in ancient literary theory in the monumental work written in the 1980s, *O dramacie. Od Arystotelesa do Goethego* [On Drama: From Aristotle to Goethe]. For the purpose of this study, Podbielski wrote a synthetic discussion of drama theory in ancient Greece and Rome, and a comment on the selection of translations of Greek and Latin texts chosen by professor Udalska for this particular study.¹

Between 1999 and 2001 professor Podbielski managed the research project funded by the KBN entitled *Literatura Grecji starożytnej* [Literature of Ancient Greece]. An enormous synthesis of Greek literature was the result of the team work of 26 Polish Hellenists. It covered the entire history of Greek literature, from Homer (7th century BC) to Nonnus (5th century AD). Podbielski's contribution to this monumental work (over 2,000 pages) published by Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL (2005) included: introductory article on the nature of Greek literature, extensive articles on Homeric epic, Hesiod's works, Homeric Hymns, Aristotle and peripatetic school, and Pausanias and periegetic literature. Podbielski's contribution constitutes about 12% of the whole study.

Literatura Grecji starożytnej [Literature of Ancient Greece] — the collective work of Polish Hellenists edited by professor Henryk Podbielski — is an excellent synthesis of Hellas' extremely important and rich literary output, created over the period of 15 centuries (from 9/8th century BC to 6th century AD). This monumental monograph, the result of the work of the best Polish philologists, patrologists and historians of ancient philosophy, presents the problems of the entire ancient Greek literature. Carefully selected bibliography attached to each chapter provides the reader with the current state of research on the given topic, indicating areas of further study. The use of genological criterion, beside the chronological principle arranging the material, determines the natural division of the work into the part concerning poetic genres (volume 1) and the part concerning different kinds of prose works (volume 2). Such division enables one to follow the history of each genre from its formation to disappearance (or till the end of antiquity). The structure of the work also facilitates perception of dynamic processes

¹ Udalska, E. (ed.). *O dramacie. Wybór źródeł do dziejów teorii dramatycznych*. Vol. 1, Warszawa: PWN, 1989. [Introduction: pp. 15–45; Comment on selected texts: pp. 51–110; 2nd revised edition, Katowice 2001].

taking place in literary history. Above all, such structure facilitates tracing various properties of the very rich literature of ancient Greece which underlies all subsequent European and world literature and which has determined its further development. Undoubtedly, *Literatura Grecji starożytnej* [Literature of Ancient Greece] ennobles Polish Hellenism in the world. Although it is available only to the speakers of Polish language, it presents the latest scientific achievements. The previous Polish account of the whole ancient Greek literary output was written by professor Tadeusz Sinko 50 years ago and provided insight into the state of the art of the late 19th century. The current collective work gathered the best experts from all Polish university centers. It is a scientifically mature work expected by many. *Literatura Grecji starożytnej* [Literature of Ancient Greece] presents a good and clear image of rich and generically diversified Greek writing which is not only a monument of the past for modern Europe, but also an inspiration by means of form and content for national arts and literatures. The monograph perfectly fills the gap in Polish scientific research on literature and culture of ancient Greece. It has already been appreciated by the entire Polish philological society. Its high standard and scientific value assure that the work will serve next generations of Polish humanists for decades.

Classes and monographic lectures which strictly referred to ancient rhetoric occupied a special place in professor Podbielski's didactic work, especially after publishing the translation of Aristotle's *Rhetoric*. For over 10 years before retiring Podbielski had been giving lectures on rhetorics to the students of Polish Studies and the Faculty of Social Sciences in Stalowa Wola entitled „Retoryka w służbie społeczeństwa” [Rhetorics in the service of society]. These lectures were the direct impulse to study school rhetoric during the Roman Empire. The research resulted in the publication of two volumes: Hermogenes' *Rhetoric* and *Progymnasmata*², both funded from publication grants obtained from MNiSW (Ministry of Science and High Education, Republic of Poland). The third volume, which is a work in progress at the moment, will contain the remaining preserved treatises from the early empire period: Pseudo-Longinus' *On the Sublime* (already edited), Pseudo-Aristides' (*Sztuka retoryczna I — Styl polityczny* [Art of Rhetoric I: Political Style]; *Sztuka retoryczna II — Styl skromny* [Art of Rhetoric II: Modest Style]), Apsines of Gadara's *Art of Rhetoric* and *Problemy wyobrażone* [On Propositions maintained figuratively], and Anonymus Segerianus' *Art of Rhetoric*. It is part of the research project entitled *Grecka teoria i praktyka retoryczna w okresie Cesarstwa Rzymskiego* [Greek Rhetorical Theory and Practice During the Roman

² Hermogenes. *Sztuka retoryczna*, opracowanie, przekład i komentarz [...]. Lublin: TN KUL, 2012; *Progymnasmata. Greckie ćwiczenia retoryczne*, opracowanie, przekład i komentarz [...], Lublin: TN KUL, 2013.

Empire]. The project terminates on 30 September 2015, and the expected date of publication is the end of 2015.

Undoubtedly, the two monographs published in 2012 and 2013 mentioned above are milestones for Polish humanists. They have joined the canon of „classical” studies of Greek rhetoric in Poland. Hence, they deserve a closer look. First work, *Rhetoric* by Hermogenes of Tarsus, radically expands our view on the ancient art of the word. It is the first comprehensive Polish translation of five rhetorical treatises which functioned for over a thousand years in the Byzantine Empire (5th–15th century). The treatises were selected from a great number of works by rhetors who wrote them for the purpose of rhetorical education popular and prestigious during the Second Sophistic. They were put together to form a complete handbook of rhetorics not later than at the beginning of the 5th century and functioned in didactics signed with Hermogenes’ name. It was probably then that Hermogenes’ *Progymnasmata* which opened the handbook was replaced by better and more illustrated with literary examples work by Aphthonius: *Progymnasmata*. This way, a widely accepted and frequently commented upon handbook was created. It was a handbook for teaching and studying rhetoric on all levels used continuously in the Byzantine Empire.

The monograph consists of three parts constituting an organic whole. First part contains introductions: introduction to the entire work and introductions to individual treatises. These introductions required author’s knowledge of the existing, mainly foreign, literature on the subject and presentation of his own original approach. Professor Podbielski completed this task perfectly, because he managed to use the results of other researchers’ work creatively, presenting original solutions to difficult problems as well as his own standpoint. Contrary to the prevailing opinion, professor Podbielski convincingly shows that *De inventione* is an authentic work of Hermogenes, and denying him authorship is a misunderstanding. As the most prominent Polish researcher of ancient poetics and rhetoric, professor Podbielski discusses these issues with notable ease, using appropriate methods and terminology. The language of his scientific discourse is precise and comprehensible not only to specialists. Thanks to the introductions the reader is acquainted not only with the entire history of rhetorical teaching on style which precedes and justifies Hermogenes’ original concept of stylistics, but also with the subject matter of the treatises, their meaning and history of reception in the subsequent periods. The second part of the study consists of translations of the rhetorical treatises. It is worth noting that Podbielski’s translation is the second in Europe (first was published in France by Michel Patillon in 1997)³ and the third in

³ Hermogène. *L’Art rhétorique*. Paris, 1997.

the world translation into modern language. Experience and mastery of the author as an expert translator should be emphasised. Original Greek texts are difficult and require not only language skills but also exceptional translation skill and, above all, intuition. The last feature is probably Podbielski's inborn trait, though enhanced by earlier frequent study of texts on similar subjects. He provides original terms in parentheses for terminology difficult to render into Polish. This is helpful to the reader who knows Greek as they can grasp the essence of the word and create their own interpretation. Hence, the translation is faithful, but also correct, natural in its final form and quite intelligible. The third part of the study consists of a comment in the form of extensive footnotes to the more difficult passages. The footnotes are an important supplement that facilitates full comprehension of the text and provides its thorough interpretation precisely where necessary.

Professor Podbielski's latest monograph published in 2013 is a translation with a scholarly study of *Progymnasmata*, preliminary rhetorical exercise book written during the Roman Empire period. It was commonly used as a handbook in teaching rhetorics at schools not only in Greek provinces of the Roman Empire, but also in the Byzantine Empire, after translating into Latin, and in the entire Renaissance and Classicist Europe. Professor Podbielski's work, therefore, includes all four standard textbooks containing twelve or fourteen rhetorical exercises to be performed under the guidance of a teacher. These include: *Preliminary rhetorical exercises* (1) attributed to Theon (1st century AD), (2) attributed to Hermogenes (2nd/3rd century AD), (3) attributed to Aphthonius (4th century AD), (4) attributed to Nikolaos of Myra (5th century AD). Careful completion of these exercises in writing and under rhetor's supervision was an effective way not only of developing language and literary skills, but also of introducing students to the world of socially accepted moral and cultural values. It also allowed one to learn about and understand the existing literary conventions, and to become an intelligent and critical reader of old and modern poets, historians or orators.

Progymnasmata attributed to Hermogenes and Aphthonius, as an integral part of *Corpus Hermogeneum*, were translated by Professor Podbielski and provided with an introduction and comment in the already published work: *Hermogenes Sztuka retoryczna (Rhetoric, pp. 41–133)*. Inclusion of these texts in the present publication, along with the most comprehensive and the oldest representative of the genre by Theon of Alexandria (1st century AD) and the youngest work by Nikolaos of Myra (5th century AD), preserved in one late manuscript (from the 15th century, British Museum), must be regarded as intentional. The two texts link Theon's extremely optimistic concept of teaching, which perceives rhetoric as the most important instrument in education and upbringing, to the concept of rhetorics connected with the second sophistic, focused on oratorical or literary

success. Publication of all four preserved *Progymnasmata* facilitates the use of these texts to the future readers and researchers. It also continues the tradition started by a prominent expert in Greek rhetoric, professor George A. Kennedy, who in 2003 prepared and compiled English translations of the above four texts in their chronological order.

However, professor Podbielski's study is richer than Kennedy's. Apart from the four textbooks of „preliminary exercises,” inherently sketchy and possible to be done under the guidance of an experienced teacher, the work also contains model answers to all the above „exercises” in the form of several or even several dozens of examples which were provided in the 4th century AD by Libanius of Antioch, one of the greatest Greek rhetors and writers. Libanius' work, widely recognised and often quoted in antiquity, is unfortunately almost completely unknown today. Its first translation into modern language was done in 2008 in the USA (Atlanta) by Craig A. Gibson. Hence, professor Podbielski's Polish translation is the second such translation in the world and the first in Europe. The enormous size of the treaty and great stylistic refinement typical of Libanius did not discourage professor Podbielski from engaging in the difficult and ambitious task which he completed successfully.

First in Poland publication of all four preserved Greek handbooks of practical rhetoric called *Progymnasmata*, together with Libanius' model answer key thoroughly translated and scientifically studied by professor Podbielski is a pioneering work. Like his study and translation of Aristotle's *Poetics* and *Rhetoric* it should be an inspiration for researchers not only of rhetoric, but also of widely understood language and culture studies. Moreover, at present rhetoric, both theoretical and practical, but above all ethical and moral as emphasised by Cicero or Quintilian, should become one of the subjects of modern *paideia* and professor Podbielski's work would be an excellent theoretical basis for rhetoric class.

Professor Podbielski's research and translation achievements quickly earned him a well-deserved prestige and fame not only among classical philologists in Poland and Europe but also among humanists, especially those for whom Greek and Roman antiquity was an important source of Western culture. For this reason his name appears in numerous significant scientific committees. Professor Podbielski has belonged to the following scientific organisations, societies and editorial staff: Komitet Redakcyjny „Roczników Humanistycznych” (member of Editorial Committee of *Annals of Arts*); Rada Naukowa „Kolołkwiołw Platońskich” (member and co-editor of Scientific Council of *Plato Colloquiums*); Towarzystwo Naukowe KUL (active member of Scientific Society KUL); Lubelskie Towarzystwo Naukowe (Lublin Scientific Society); Zarząd Główny PTF (member of Polish Philological Society Board); Sekcja Filologiczna Komitetu Badań Naukowych

(member of Philological Section of Research Committee); Komitet Nauk o Kulturze Antycznej Polskiej Akademii Nauk (Committee for Ancient Culture of the Polish Academy of Sciences). Professor Podbielski's selfless work and unquestionable merit to science were recognised by his Alma Mater and state authorities. This is reflected in the following awards: Dean's award for master's thesis (WNH KUL, 1963); Rector's award for doctoral dissertation (KUL, 1969) and habilitation thesis (KUL, 1975), Minister of Education Award of the second degree for the contribution to the work *O dramacie* (1989) [On Drama], Rector's individual award of the second degree for scientific achievements — confirmed by numerous scientific publications (2000). In October 2005 Henryk Podbielski was awarded the Gold Cross of Merit, and in November 2006 he received the award of the Minister of Science and Higher Education for editing and co-writing the monograph *Literatura Grecji starożytnej* (Lublin 2005) [Literature of Ancient Greece].

Professor Henryk Podbielski, for over 50 years associated with the Catholic University of Lublin both as a teacher and scientist, is one of the most famous and most respected Hellenists and classical philologists in Poland. As a committed teacher, devoted researcher of ancient Greek and Roman culture and language, member of prestigious associations and scientific organisations, and a man of exceptional qualities of the spirit and intellect, he has always represented his university and scientific community proudly and worthily. Through excellent publications in renowned publishing houses he became known to a wide range of Polish and foreign humanists as well as common readers, gaining their recognition and respect. Performing many responsible functions (among others, director of the Institute of Classical Studies, KUL, as well as vice-dean of the Faculty of Humanities, KUL, between 1993 and 1999) he has been involved, with great devotion and dedication, in any activity aimed at the good of the university, its employees and students. Awarded several times by various academic and state bodies, he was appreciated and chosen in 2004 by Polish Academy of Arts and Sciences in Cracow to be its corresponding member. He manifests great zeal, dedication and belief in purposefulness in every activity he does, regardless of its scientific, didactic or social character. In addition to these achievements and unquestioned recognition among Polish philologists and humanists, professor Henryk Podbielski remains a very modest person, sensitive to the needs of others. At the same time he is extremely honest, reliable at work, demanding a lot from himself and always devoted to his environment, especially to the young adepts of classical philology for whom he still is an excellent example to follow.

List of Professor Henryk Podbielski's scientific publications

A. Monographs

(including translations, commentaries, editing)

1. *La structure de l'Hymne Homérique à Aphrodite à la lumière de la tradition littéraire*. Archiwum Filologiczne XXVII. Wrocław: Ossolineum, 1971.
2. *Mit kosmogoniczny w Teogonii Hezjoda*. Rozprawy Wydziału Historyczno-Filologicznego 44. Studia Helleńskie 5. Lubin: TN KUL, 1978.
3. Arystoteles. *Poetyka*, przełożył i opracował [...]. Biblioteka Narodowa, Seria 2, no. 209. Wrocław: Ossolineum, 1983. [2nd edition: Wrocław, 1989; 3rd edition: Wrocław, 2006].
4. Arystoteles. *Retoryka*. *Poetyka*, przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył [...]. Biblioteka Klasyków Filozofii no. 155. Warszawa: PWN, 1988.
5. Pauzanasz. *U stóp boga Apollona*. Z Pauzanasza „Wędrówki po Helladzie” księgi VIII, IX, X. Translated by J. Niemirska-Pliszczyńska (book VIII) and H. Podbielski (books IX and X), literary and archaeological comment by H. Podbielski. Wrocław: Ossolineum, 1989.
6. „Teoria dramatu w starożytnej Grecji. Teoria i krytyka literacka w Rzymie.” [in:] *O dramacie. Wybór źródeł do dziejów teorii dramatycznych*, vol. 1. E. Udalska (ed.), Warszawa: PWN, 1989. [Introduction: pp. 15–45; commentary to selected texts: pp. 51–110; 2nd revised edition: Katowice 2001].
7. Arystoteles. *Retoryka*, przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył [...], [in:] Arystoteles. *Dzieła wszystkie*, vol. 6. Warszawa: PWN, 2001. 266–477.
8. Arystoteles. *Retoryka dla Aleksandra*, przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył [...]. [in:] Arystoteles. *Dzieła wszystkie*, vol. 6. Warszawa: PWN, 2001. 480–561.
9. Arystoteles. *Poetyka*, przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył [...]. [in:] Arystoteles. *Dzieła wszystkie*, vol. 6. Warszawa: PWN, 2001. 564–626.
10. *Posłowie. O życiu i twórczości Arystotelesa*, dodał [...]. [in:] Arystoteles. *Dzieła wszystkie*, vol. 6. Warszawa: PWN, 2001. 846–921.
11. Arystoteles. *Retoryka, Retoryka dla Aleksandra, Poetyka*, przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył [...]. Warszawa: PWN, 2004. [2008 reprint].
12. Pauzanasz. *U stóp boga Apollona*. Translation of books IX and X *Wędrówek po Helladzie*, comment and edition of books VIII-X. Arcydzieła Kultury Antycznej, 2nd edition. Wrocław: Ossolineum, 2005.
13. *Literatura Grecji starożytnej*, vol. 1: *Epika — liryka — dramat*, vol. 2: *Proza historyczna, krasomówstwo, filozofia i nauka, literatura chrześcijańska*, pod red. [...]. Lublin: TN KUL, 2005.
14. Hermogenes. *Sztuka retoryczna*, opracowanie, przekład i komentarz [...]. Lublin: TN KUL, 2012.
15. *Progymnasmata. Greckie ćwiczenia retoryczne*, opracowanie, przekład i komentarz [...]. Lublin: TN KUL, 2013.

B. Articles

(including encyclopedic entries)

1. „Liryzacja epopei na podstawie analizy strukturalnej hymnu homeryckiego do Hermesa.” *Meander* 18.7–8 (1963): 321–338.
2. „Wstępne rozważania na temat najstarszej greckiej poezji hymnicznej.” *Roczniki Humanistyczne* 12.3 (1964): 41–54.
3. „Funkcja zapożyczeń językowych i neologizmów w *Hymnie do Hermesa*.” *Roczniki Humanistyczne* 14.3 (1966): 33–47.
4. „Z badań nad homeryckim *Hymnem do Afrodyty*.” *Roczniki Humanistyczne* 18.3 (1970): 5–34.
5. „Posłannictwo poety w świetle prooimion *Teogonii* Hezjoda.” *Roczniki Humanistyczne* 22.3 (1974): 9–36.
6. „Chaos i Tartar w kosmogonii Hezjoda.” *Zeszyty Naukowe KUL* 18.3 (1975): 21–40.
7. „Profesor dr Janina Niemirska-Pliszczyńska.” *Biuletyn Informacyjny KUL* 5.1 (1976): 25–31.
8. „Nowsze teorie mitu.” *Z zagadnień literatury greckiej*. J. Pliszczyńska (ed.). *Studia Helleńskie* 6. Lublin, 1978. 7–42.
9. „*Na Afrodytę*, przeł. z języka greckiego [...]” *Roczniki Humanistyczne* 28.3 (1980): 103–110.
10. „Znaczenie i funkcja mimesis w *Poetyce* Arystotelesa.” *Roczniki Humanistyczne* 29.3 (1981): 33–44.
11. „Prof. dr Janina Niemirska-Pliszczyńska (1904–1982).” *Biuletyn Informacyjny KUL* 11.1–2 (1982): 192–193.
12. „Popławski Mieczysław Stanisław (1893–1946).” *Polski słownik biograficzny*, vol. 27.3. Warszawa-Kraków, 1983. 613–614.
13. „Wspomnienie pośmiertne — Śp. prof. dr Janina Pliszczyńska (1904–1982).” *Roczniki Humanistyczne* 31.3 (1983): 125–127.
14. „Janina Niemirska-Pliszczyńska.” *Lublin literacki 1932–1982. Szkice i wspomnienia*. Lublin, 1984. 342–349.
15. „Le mythe cosmogonique dans la *Théogonie* d’Hésiode et les rites orientaux.” *Les Études Classiques* 52 (1984): 207–216.
16. „Le Chaos et les Confins de l’Univers dans la *Théogonie* d’Hésiode.” *Les Études Classiques* 54 (1986): 253–263.
17. „Założenia *Retoryki* Arystotelesa.” *Roczniki Humanistyczne* 36.3 (1988): 89–98.
18. „Pojęcie „mimesis” w ujęciu Platona i Arystotelesa.” *Sztuka. Mimesis czy kreacja?*, Referaty XXIV Tygodnia Filozoficznego KUL. Lublin, 1992. 7–22.
19. „Der Dichter und die Musen im Prooimion des Hesiodischen *Theogonie*.” *Eos* 82.2 (1994): 173–188.
20. „Klasyfikacja mów w *Retoryce dla Aleksandra* jako kryterium ustalenia autorstwa i czasu powstania dzieła.” *Collectanea Philologica in honorem Annae Mariae Kormornicka*. Łódź, 1995. 205–215.

21. „Starożytne świadectwa o Arystotelesie.” *Roczniki Humanistyczne* 44.3 (1996): 93–101.
22. „Współczesne kierunki retoryczne na tle starożytnej retoryki greckiej.” *Retoryka antyczna i jej dziedzictwo*. Acta Societatis Philologiae Polonorum, vol. II. G. Axer (ed.). Warszawa, 1996. 77–94.
23. „Grecka literatura.” *Encyklopedia Katolicka*, vol. 6. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 1996. col. 74–80.
24. „Jacob Bernays i jego studia nad Arystotelesowską *katharsis*.” *Tradycje kultury antycznej na Śląsku*. Opole, 1997. 319–327.
25. „Czym są pisma *eksoteryczne* Arystotelesa?” *Roczniki Humanistyczne* 46.3 (1998): 53–65.
26. „Arystoteles.” *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, vol. 1. Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, 2000. col. 344–348.
27. „Katharmos.” *Encyklopedia Katolicka*, vol. 8. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 2000. col. 1074.
28. „Katharsis.” *Encyklopedia Katolicka*, vol. 8. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 2000. col. 1075–1078.
29. „Prof. Dr. Janina Niemirska-Pliszczyńska (1904–1982).” *Magistri et discipuli. Kapitel zur Geschichte der Altertumswissenschaften im 20. Jahrhundert*. Toruń, 2002. 121–130.
30. „Hezjod.” *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, vol. 4. Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, 2003. 423–425.
31. „Homer.” *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, vol. 4. Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, 2003. 558–562.
32. „Profesor Jerzy Łanowski jako interpretator i tłumacz Hezjoda.” *Jerzy Łanowski (1919–2000). Uczony, tłumacz, popularyzator*. L. Stankiewicz (ed.). Wrocław, 2004. 65–76.
33. „Katharsis.” *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, vol. 5. Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, 2004. 546–551.
34. „Leśniak Kazimierz.” *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, vol. 6. Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, 2005. 342–344.
35. „Historia przekazu literatury greckiej.” *Literatura Grecji starożytnej*, vol. 1. Lublin, 2005. 9–24.
36. „Homer.” *Literatura Grecji starożytnej*, vol. 1. Lublin, 2005. 67–156.
37. „Hymny Homeryckie.” *Literatura Grecji starożytnej*, vol. 1. Lublin, 2005. 157–184.
38. „Hezjod. Życie i twórczość.” *Literatura Grecji starożytnej*, vol. 1. Lublin, 2005. 185–232.
39. „Periegeza i jej przedstawiciele.” *Literatura Grecji starożytnej*, vol. 2. Lublin, 2005. 153–164.
40. „Arystoteles. Życie i twórczość.” *Literatura Grecji starożytnej*, vol. 2. Lublin, 2005. 661–726.

41. „Uczniowie Arystotelesa — Wcześni Perypatetycy.” *Literatura Grecji starożytnej*, vol. 2. Lublin, 2005. 727–750.
42. „Mimesis.” *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, vol. 7. Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, 2006. 255–259.
43. „Starość i starcy w poematach Homera.” *Dojrzewanie do pełni życia. Starość w literaturze polskiej i obcej*. Stefan Kruk, Elżbieta Flis-Czerniak (eds.). Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2006. 59–70.
44. „Obraz zaświatów w dialogach Platona.” *Roczniki Humanistyczne* 54–55.3 (2006–2007): 37–53.
45. „Plezia Marian.” *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, vol. 8. Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, 2007. 290–292.
46. „Patos jako element stylu wzniosłego w traktacie Pseudo-Longinosa *O wzniosłości*.” *Classica Cracoviensia* 11 (2007): 93–109.
47. „Mimesis.” *Encyklopedia Katolicka*, vol. 12. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 2008. col. 1152–1154.
48. „Hermogenes z Tarsu. Starożytny, renesansowy i obecny wizerunek jego postaci.” *Symbolae Philologorum Posnaniensium vol. XVIII: „Księga Jubileuszowa” dedykowana Prof. dr hab. Sylwestrowi Dworackiemu*. Poznań, 2008. 197–206.
49. „Muzy.” *Encyklopedia Katolicka*, vol. 13. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 2009. col. 547–549.
50. „Niemirska-Pliszczyńska Janina.” *Encyklopedia Katolicka*, vol. 13. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 2009. col. 1140–1141.
51. „Wzniosłość czy styl wzniosły w traktacie Ps. Longinosa *Peri hypsous*.” *Księga Jubileuszowa dedykowana Prof. Janinie Gajdzie-Krynckiej*. Wrocław, 2010.
52. „Pauzaniaś.” *Encyklopedia Katolicka*, vol. 14. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 2010.

C. Reviews

1. Rec.: „Problematyka badawcza monografii: C. M. Bowra — *Heroic Poetry*, London 1961.” *Roczniki Humanistyczne* 14.3 (1966): 111–116.
2. „Znaczenie i funkcje mitu w kulturach. Rec.: G. S. Kirk, *Myth. Its Meaning and Functions in Ancient and other Cultures*, Cambridge 1971.” *Zeszyty Naukowe KUL* 18.3 (1975): 113–116.

ks. Jarosław Nowaszczuk

Uniwersytet Szczeciński

SYLOGIZM RETORYCZNY JAKO STRUKTURA EPIGRAMATYCZNA. KONCEPCJA JAKUBA MASENA

Barokowe epigramaty są często krytykowane i uważane za mało ciekawe i mało wyrafinowane. Wydaje się, że dzisiejsi czytelnicy i tłumacze mogą się mylić w swoich ocenach, a też w zrozumieniu osiągnięć minionej epoki. Wraz z upływem czasu, w badaniach literackich przestano cenić entymematy, które były jednym z głównych składników procesu twórczego i jedną z metod interpretacji znaczenia poezji.

Zasady stosowania w poezji sylogizmu retorycznego zostały omówione w rozdziale ósmym pracy Jakuba Masena *Ars nova argutiarum*; był on jednym z najwybitniejszych uczonych jezuitów w wieku XVII. Autor rozumie entymemat zgodnie z wykładem Arystotelesa. Z jednej strony, Masen skłania się do tak zwanej stylistycznej koncepcji rozumienia zjawiska, z drugiej — łączy je a problematyką kompozycji. Jego wykład jest ilustrowany licznymi przykładami i pokazuje, jak połączyć sylogizm z innymi środkami poetyckimi. Prace jezuitów są o tyle cenne, ponieważ stanowiły swoiste *Itinerarium* dla początkujących poetów. Prace te pozwalały studentom i czytelnikom odkrywać niuanse procesu twórczego. Dziś mogą być użytecznym narzędziem w „rozszyfrowaniu” treści zawartych w epigramach, co pozwoli na bardziej efektywne i prawidłowe wyjaśnienie oraz interpretację dawnej poezji.

Słowa kluczowe: epigramat, poetyka XVII wieku, entymemat, sylogizm retoryczny, Jakub Masen

Krótkie utwory zakończone błyskotliwym stwierdzeniem — jak najprościej można zdefiniować epigramaty — fascynowały dawnych literaturoznawców i dla wielu stanowiły ulubiony przedmiot badawczy. To zainteresowanie dotyczyło również uczonych z kręgu jezuitckiego. Widoczne zintensyfikowanie zarówno w tworzeniu, jak i studiach w tym środowisku nastąpiło u końca szesnastego wieku, zwłaszcza po opublikowaniu przez Andrzeja Fruzjusza (*Epigrammata*, 1582 r.) zbioru wzorowanego na twórczości Marcjalisa. Niewielkie i posiadające ostre klauzule wiersze autora z Chartres okazały się skuteczną bronią w polemice religijnej, która absorbowała umysły ludzi czasów renesansu. W późniejszym okresie utwory zakonników rzadziej już odwoływały się do kontrowersji wyznaniowych. Poeci odkrywali bowiem coraz to nowe przestrzenie tematyczne i szerokie możliwości gatunku. Na początku siedemnastego stulecia zaczęły zatem ukazywać się kolekcje twórców, którzy na trwałe weszli do historii literatury. Pośród nich można wymienić choćby Franciszka Remonda, Jakuba Bidermanna,

Bernarda Bauhuzjusza, Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, Antoniego Stracjusza, a później Inesa, czy Kissenpfenninga¹. Coraz obfitszym zasobom utworów towarzyszyła nieodłącznie refleksja teoretyczna. Zasadniczy problem dla uczonych stanowiła swego rodzaju „tajemnica” epigramatów, jaką jest argucja, inaczej mówiąc akumen, koncept, dowcip, klauzula, pointa². Upraszczając nieco sprawę można stwierdzić, że starano się przede wszystkim uchwycić i wytłumaczyć, jak osiągnąć efekt zaskoczenia i wzbudzić w czytelniku wewnętrzną satysfakcję z rozszyfrowania myśli ukrytej przez poetę.

Uczony i jego dzieło

W grupie badaczy, którzy zajmowali się zagadnieniem jest jeden z najwybitniejszych twórców łacińskich dawnej Rzeczypospolitej, Maciej Kazimierz Sarbiewski. Przedstawił swój pogląd na sprawę w powszechnie znanym dziele „De acuto et arguto”³. Kwestię argucji omawiał również inny literaturoznawca, Jakub Masen. Uczony pochodził z Dalen w księstwie Jülich na terenie dzisiejszej Nadrenii Północnej-Westfalii w Niemczech⁴. Urodził się w 1606 roku i jako nastolatek wstąpił do Towarzystwa Jezusowego, w którym spędził następnie przeszło sześć dekad swego życia. Pozostawił ogromny dorobek pisarski, który w zarysie przedstawia Sotvello (*Bibliotheca*, 378) jeszcze za życia jezuita, a po jego śmierci choćby „Bibliothèque de la Compagnie de Jésus” (V, 681–196), czy Nikolaus Scheid (bns.) w opracowaniu dotyczącym autora. Jedno z zasadniczych dzieł Masena to „Ars nova argutiarum”, pierwszy wydany przez niego traktat dotyczący poetyki⁵. Praca poświęcona została epigramatowi, a właściwie sposobom wynajdowania akuminu, które autor zamyka w obrębie czterech wyszczególnionych przez siebie źródeł (*fontes*). Sama wielkość książki pokazuje, że problem został dobrze przeemyślany. Najistotniejszym walorem opracowania jest jednak to, iż badacz prezentuje w nim swoje własne ujęcie, posiłkując się jedynie wypracowanymi wcześniej

¹ F. Remondi SI, *Epigrammata, elegiae et orationes*, Typ. C. Boscardi, Audomari 1611; *Epigrammatum libri tres*, Apud U. Rem, Dilingae 1620; 1623; Apud Haer. B. Zannetti 1628; I. Bidermanni SI, *Epigrammatum libri tres*, Apud M. Algeyer, Dilingae 1620; B. Bauhusii SI *Epigrammatum selectorum libri quinque*, Apud Vid. et Fil. I. Moreti, Antverpiae 1616; M. C. Sarbievii SI, *Lyriconum libri III. Epigrammatum liber I*, Formis Academicis, Vilnae 1628; A. Stratii SI, *Selectorum epigrammatum libri tres*, Formis B. Raesfeldii, Monasterii 1640; A. Ines SI *Acroamatum epigrammaticorum centuriae VII*, Apud L. Kupisz, Cracoviae 1654; C. Kissenpfenning SI *Ludus epigrammaticus*, Per J. A. Friedl, Tyrnaviae 1691.

² Wymienione terminy nie są jednoznaczne. We współczesnych badaniach często są jednak stosowane jako synonimy.

³ Traktat przez długi czas pozostawał w rękopisie. Został wydany drukiem w połowie ubiegłego wieku, zob. *De acuto...*, (Kraków 1958).

⁴ Sotvello przedstawia uczonego w następujący sposób: *Iacobus Masenius, natione Germanus, patria Dalensis, Ducatus Iuliacensis*, zob. N. Sotvelli SI *Bibliotheca...*, s. 378. Dawne Dalen to obecnie Rheindahlen, od 1921 roku dzielnica miasta Mönchengladbach.

⁵ Dzieło ukazało się po raz pierwszy w 1649 roku. W obecnym opracowaniu posłużono się edycją z 1711 roku.

koncepcjami, a dystansując się od tak powszechnego dawniej ich kompilowania. Po przedstawieniu zasadniczych założeń ujęcia, które w obecnym opracowaniu nie stanowi jednak przedmiotu zainteresowania, jezuita przechodzi do omówienia zagadnień drugoplanowych, które — jak sam zauważa — są jednak na tyle istotne, by nie kończyć pisania, gdy dzieło jest jeszcze niepełne⁶.

Kompozycja epigramatu

W dołączonej partii pojawia się krótka prezentacja procesu tworzenia. Obejmuje ona ósmy rozdział dzieła, który nosi tytuł: „Całkowita budowa epigramatu w czystej postaci”⁷. Omówienie problemu rozpoczyna od następującego stwierdzenia:

Verum nihil aliud requiro, nisi ut poeta quispiam sit, qui invita non prorsus Minerva, versus elegiacos praesertim ac phaleucios cudat. Id noverit, iam vix aliud observatione hic sese dignum offeret, quam ut alteram epigrammatis partem ex aliqua argumenti sede rhetorice diducat. Est enim, ut supra memini, epigramma enthymematis instar, quod duobus fere propositionibus ac veluti partibus absolvitur. Valet hic imprimis descriptio rerum a partium enumeratione, ut suis distincta lineamentis, velut in tabella pictoris manu adumbrata, in oculos animumque incurrat⁸. (Tak na prawdę nie oczekuję niczego innego, jak tylko, by poeta — ktokolwiek to będzie, a Minerva nie jest mu zupełnie niezyczliwa — stworzył stosując zwłaszcza wiersz elegijny i falecejski. Winien wiedzieć, że nie ma tu nic godnego jego uwagi jak tylko to, by drugą z kolei część epigramatu opracował na bazie retoryki z jakiejś podstawy argumentu. Jak wspomniałem wcześniej, epigramat jest bowiem jak entymemat, który składa się zwykle z dwóch przedłożeń tak jakby z [dwóch] elementów. Daje się tu wykorzystać przede wszystkim opis rzeczy z zastosowaniem wyliczenia części, by — podobnie jak na obrazie ręką malarza tworzy szkic — jawił się przed oczami i w umyśle po nakreśleniu właściwych sobie konturów.).

Ten krótki zestaw zaleceń stanowi trzon wykładu dotyczącego kompozycji utworów. Autor we wcześniejszej partii dzieła niezwykle systematyczny, tu porzeka jedynie na wyliczeniu zasadniczych norm, rezygnując ze ścisłych i uporządkowanych retorycznie rozróżnień. Zasadniczym stwierdzeniem wywodu jest przekonanie, że epigramat daje się budować podobnie jak entymemat (*epigramma enthymematis instar*). Opinia ta pojawia się jakby mimochodem. Poprzedza ją najpierw wskazanie na samego poetę, którym — zdaniem Masena — może być prawie każdy, o ile nie rozminął się z powołaniem. Tak bowiem, zgodnie z tym, co na bazie dorobku Cyserona i Horacego podaje „Słownik łacińsko-polski” (532), trzeba rozumieć, oparte na mitologicznym przekonaniu o opiece Ateny nad sztuką, sformułowanie *invita Minerva*. W dalszym wywodzie następują znane

⁶ I. Masenii *SI Ars...*, s. 152: [...] *ne imperfecto adhuc opere manus a tabula subtraham*.

⁷ Tamże: *De tota integri epigrammatis constructione*.

⁸ Tamże, s. 152.

z powszechnej praktyki pisarskiej wskazania dotyczące metryki. Ta ostatnia dotyczy kategorii *ornatus*, czyli zakresu *elocutio*. Jezuita powróci zresztą w dalszym wywodzie do omówienia innych spraw związanych z tą sferą.

Niedoskonały sylogizm

Lakoniczność stwierdzenia, że epigramat jest jak entymemat, w pierwszym odbiorze może sugerować lekceważenie problemu. Podobnie zresztą, jak uwaga, iż to jedyna rzecz warta jakiegokolwiek uwagi. Co więcej, Masen nie jest do końca ścisły w swych tezach. Jak zaznacza, już wcześniej nadmieniał, że gatunek daje się opracować na bazie sylogizmu retorycznego. Rzeczywiście problem był już sygnalizowany dwukrotnie, ale w obu wypadkach badacz zwracał uwagę nie na analogie, lecz różnice w opracowaniu, o czym będzie jeszcze mowa (*Ars...*, 11). Ostatecznie zatem, wprowadzenie, które otwiera pokaźny zestaw przykładów, nie rozwiązuje problemu i rodzi przynajmniej kilka pytań. O wiele więcej niż podane eksplikacje wyjaśnia samo miejsce przedstawienia problemu, sposób prowadzenia dyskursu i odwołanie do retoryki. Wszystko to pokazuje, jak uczony rozumiał istotę zjawiska i jakie widział jego związki z epigramatem.

Entymemat to zagadnienie z pogranicza logiki i krasomówstwa. Niestety, na gruncie literaturoznawstwa jest obecnie mało znane i to zarówno opinii powszechnej, jak i na polu badawczym. W dużym stopniu potwierdza się ciągle przekonanie wyrażone przez Marka Skwarę przed dwunastu laty i powtórzone w pracy zbiorowej pod tytułem „Retoryka”, analizującej stan obecny:

Jeszcze gorzej jest z entymematem — nie dostrzega się go ani w literaturze dawnej, ani współczesnej. Literaturoznawcy oddali sylogizm retoryczny logikom⁹.

Czym zatem jest entymemat? Zasadnicze definicje i rozróżnienia pochodzą od Arystotelesa, który omawia go w swej „*TEXNH PHTOPIKH*” w obrębie teorii argumentacji. Jak stwierdza, retoryczny dowód to entymemat (*Rhetorica* 1355a). Jest on — uściśla Stagiryta — rodzajem sylogizmu, co sprawia, iż staje się przez to również przedmiotem badań na gruncie dialektyki. Uczony podaje następnie przykład takiego rozwiązania w słowach:

Aby na przykład stwierdzić, że Dorieus otrzymał wieniec jako nagrodę za zwycięstwo w zawodach sportowych, wystarczy powiedzieć, że zwyciężył w Olimpii. Nie ma potrzeby dodawać, że za zwycięstwo w Olimpii otrzymuje się wieniec, bo wszyscy o tym wiedzą¹⁰.

Poprawny sylogizm odwołujący się do przedstawionej sytuacji daje się rozpiścić w postaci wzoru:

⁹ Zob. M. Skwara, *O polskiej...*, s. 19.

¹⁰ Arystoteles, *Rhetorica* 1357 a.

(1 przesłanka) Dorieus zwyciężył w Olimpi
 (2 przesłanka) Za zwycięstwo w Olimpi dostaje się wieniec

 (wniosek) Dorieus dostał wieniec

Zdaniem Arystotelesa, nie ma potrzeby podawać tego, co jest powszechnie znane. Słuchacz sam dopełni brakującą treść. Na ten aspekt wskazuje zresztą sama etymologia nazwy zjawiska. Jak sugeruje, coś pozostaje *év θυμῶ*, czyli w duchu, w umyśle. Nie musi być wypowiedziane. Z punktu widzenia logiki, przez uproszczenie wyrażenia entymemat staje się w pewnej mierze niedoskonałym, niepełnym, czy wręcz „ułomnym” sylogizmem. Takie właśnie opiniowanie, ujęte od strony negacji, ma swe początki już w antyku, a od siedemnastego wieku utrwaliło się nie tylko na gruncie filozofii, ale powszechnie. Zostało przejęte także przez znawców krasomówstwa. Suarez, na przykład, idąc najprawdopodobniej za Juliuszem Wiktoorem (*Ars rhetorica*, 411) przedstawia entymemat jako *imperfectus syllogismus* (*De arte rhetorica*, 74), bądź *pars syllogismi*, w czym z kolei zdają się pobrzmiwać opinie z czasów Kwintyliana (*Institutio oratoria* V, XIV, 24). W podobny sposób ocenia się zjawisko również współcześnie¹¹.

Krytyczna ocena logików zasadza się na fakcie, że entymematy stosują mniejszą liczbę przesłanek, niż inne metody wnioskowania, a ponadto chętnie wykorzystuje się w nich założenia prawdopodobne, a nie pewne. Całość teorii podanej przez Arystotelesa i kontynuowanej później w retoryce między innymi przez Cyserona i Kwintyliana zostaje nazwana przez M. Skwarę koncepcją dialektyczną. Obok niej wyróżnione zostaje ponadto ujęcie, które nosi nazwę psychologiczno — sytuacyjnego, oraz model stylistyczny (*Entymemat...*, 392–396). Wszystkie rozwiązania zasadzają się na fundamencie arystotelejskim. Różnice dotyczą sposobu opracowania. W koncepcji psychologicznej zasadniczą sprawą staje się proces de-szyfracji dokonujący się w czytelniku, bądź słuchaczu; w stylistycznej z kolei, relacja entymematu do okresu retorycznego.

Zarys istniejących ujęć pozwala w pewnej mierze zbliżyć się do tego pojmowania zjawiska, jakie posiadał Masen. Uczony wychodzi od stwierdzenia, że entymemat to zwykle twór dwuelementowy. Analogia z budową epigramatu pojawia się zatem samorzutnie. We wstępnej partii traktatu „*Ars nova argutiarum*” jezuita podaje bezpośrednio, iż nie będzie zajmował się epigramatem prostym (*epigramma simplex*), gdyż nie posiada on struktury. Ta postać poprzestaje jedynie na bezpośrednim przedstawieniu sprawy. Epigramat złożony (*epigramma compositum*) ma z kolei — zdaniem badacza — dwie części, to znaczy poprzednik (*pro-tasis*) i następnik (*epitasis*), inaczej mówiąc przedłożenie (*propositio*) i konkluzję

¹¹ Podkreśla to wyraźnie zaraz na wstępie swego artykułu M. Skwara; zob. tenże, *Entymemat...*, s. 365–366.

(*conclusio*) (*Ars...*, 11–12). Wykorzystany zestaw pojęć jest zbieżny z tym, jaki w tradycji stosowano na określenie części entymematu¹². W przywołanym wcześniej tekście z ósmego rozdziału traktatu jezuita wprost zostaje potwierdzone przekonanie, że pomiędzy budową entymematu i epigramatu istnieje analogia. Użycie przymiotnika zaimkowego *altera* w odniesieniu do rzeczownika „część” (*pars*) wskazuje ponadto, iż chodzi tylko o dwa elementy składowe. Gdyby istniała możliwość większej ich liczby, uczoney — zgodnie z zasadami języka łacińskiego — zastosowałby liczebnik porządkowy *secunda*.

Najistotniejszy wydaje się jednak kontekst, w jakim cała sprawa zostaje przez Masena omówiona. Zagadnienie jest przecież prezentowane w rozdziale dotyczącym konstrukcji utworu. Uwagi z początkowej partii traktatu, mówiące o entymemacie, również podejmują zagadnienie kompozycji. Jezuita odwołuje się wprawdzie do argumentacji stwierdzając, że drugą z kolei część utworu trzeba opracować posiłkując się retoryką. Jak stwierdza, „z jakiejś podstawy argumentu”. Sformułowanie *sedes argumenti*, oddane tu jako „podstawa argumentu”, w tradycji oznacza nic innego jak zestaw miejsc (*loci*), z których dają się wyprowadzić dowody¹³. W zakresie inwencji Masen odsyła zatem czytelnika gdzie indziej, nie analizując tej kwestii w odniesieniu do entymematu, który jest w istocie jakimś konkretnym argumentem oddanym we właściwy sposób. Co więcej, uczoney wymienia jedno z miejsc, jako szczególnie pożądane w epigramatach. Mówi bowiem o opisie rzeczy od strony enumeracji części (*a partium enumeratione*), co mieści się w obrębie miejsc opartych na samej sprawie (*loci insiti*), a niekiedy stanowi również sposób definiowania (*definitio*)¹⁴. Ten wybór, nie jest przypadkowy, gdyż — zdaniem jezuita — sprzyja w utworze osiągnięciu malowniczości świata przedstawianego. Ta z kolei jest realizacją horacjańskiej zasady, by poezja stała się mówiącym obrazem (*loquens pictura*) (*Ars poetica*, 361).

Stylistyczna koncepcja entymematu

W rozumieniu problemu Masen zdaje się najbliższy ujęciu stylistycznemu, gdzie entymemat nie jest już pojmowany jako model wnioskowania, lecz sposób układu treściowego. Dlatego właśnie uczoney nie rozpatruje zjawiska w obrębie inwencji utworu, lecz przenosi je w zakres zagadnień dotyczących formy. W takim podejściu nie jest bynajmniej odosobniony. W najpopularniejszym wykładzie krasomówstwa upowszechnianym przez jezuitów, to znaczy w „*De arte rhetorica*” Cypriana Suareza, sylogizm retoryczny nie został przyporządkowany do dziedziny *inventio*, lecz znajduje się w obrębie drugiego rozdziału poświęconego

¹² Por. M. Kraus, *Manuductio...*, s. 54; Skwara, *Entymemat...*, s. 399.

¹³ A. Gorzkowski określa *sedes argumentorum* jako „składnice, w których kryją się argumenty”, zob. H. Lausberg, *Retoryka literacka...*, s. 219. O związku *sedes* z *loci*, zob. Quintilianus, *Institutio...* V, X, 20; V, X, 100.

¹⁴ Zob. N. Caussin SI, *De eloquentia...*, s. 204.

dispositio (*De arte...*, 74–75). Mieści się oczywiście w tej partii, która dotyczy argumentacji (*confirmatio*), sąsiaduje z wnioskowaniem, odwołuje się do najbardziej istotnych, przekazanych przez tradycję twierdzeń, przytacza znane przykłady. Akcent zdaje się jednak spoczywać już nie na tym, co, ale, jak się mówi. Podobny sposób omówienia stosowali inni badacze ze zgromadzenia, pośród nich Sarbiewski i Caussin¹⁵. Ujście było najprawdopodobniej powszechnie znane. Można tego domniemywać tym bardziej, że retoryka była wykładana w szkołach, a wspomniani uczeni uchodzili za autorytety w swej dziedzinie. Najprawdopodobniej z tej właśnie racji Masen nie omawia szczegółowo zagadnienia, lecz tylko pośrednio wskazuje, co sądzi o entymemacie. Wiedza dotycząca zjawiska była bowiem powszechna.

Silny związek z koncepcją stylistyczną zdaje się przejawiać również w dwukrotnie powtórzonych zastrzeżeniach uczonego, co do kolejności elementów epigramatu. Jak już wspomniano, jezuita jest bowiem nieścisły w tym, co stwierdza w przywołanym fragmencie dzieła. Nigdzie wcześniej nie mówi do tego momentu w sposób twierdzący, że epigramat należy opracowywać analogicznie do entymematu. Pojawia się natomiast następujące zastrzeżenie:

[...] *epigrammatis conclusio non est semper, velut in enthymemate, deducta ex ratione, sive assumptione, sed non raro assumptio epigramma claudit, conclusio incipit*¹⁶.

Konkluzja epigramatu nie zostaje w każdym wypadku wyprowadzona z uzasadnienia, czy też przesłanki — tak jak w entymemacie — lecz nierzadko przesłanka zamyka epigramat, a konkluzja rozpoczyna.

Co niewiele dalej zostaje powtórzone w słowach:

*Compositum (sc. epigramma) vero, de quo hic agitur, praeter protasin et epitasin, sive propositionem rei et conclusionem, quae tamen ordinem, ut supra monui, legesque enthymematis non servant, nullas necessario partes admittit*¹⁷.

Epigramat złożony natomiast, o którym jest tu mowa, nie posiada żadnych innych koniecznych części obok poprzednika i następnika, czy też przedłożenia sprawy i konkluzji, które — jak wcześniej wspomniałem — nie zachowują porządku i reguł entymematu.

Uwaga uczonego zostaje w obu wypadkach skierowana nie na podobieństwo epigramatu do entymematu, lecz na tę sytuację, w której wiersz różni się w budowie na skutek zmiany kolejności następujących po sobie elementów. Wiąż utworu i sylogizmu rozluźnia również zastosowana nomenklatura. Zarówno w zamieszczonym fragmencie, jak i późniejszych analizach, Masen nie mówi już o przesłankach i wniosku, lecz twierdzi, że epigramat składa się z dwu przedłożeń

¹⁵ Zob. M. C. Sarbievius SI, *Characteres...*, s. 88–90; N. Caussin SI, *De eloquentia...*, s. 341–342.

¹⁶ I. Masenii SI, *Ars...*, s. 11.

¹⁷ Tamże, s. 12.

stanowiących jego części (*duobus fere propositionibus ac veluti partibus absolvitur*) (*Ars...*, 152). Przedstawiając dalej zagadnienie podaje, iż drugie z przedłożeń jest „jakby wnioskiem” (*propositio 2. quasi illatio est*), a w kolejnych specyfikacjach nazywa je przedłożeniem wnioskującym (*propositio illativa*), albo po prostu drugim przedłożeniem (*propositio altera*) (*Ars...*, 152–155).

Zretoryzowane epigramaty

Wbrew wcześniejszym zastrzeżeniom, zamieszczone przez uczonego przykłady zachowują logiczne następstwo biegu myśli zgodnie z zasadami entymematu. Ponieważ autor popiera teorię dość rozbudowanymi epigramatami, poprzedza je wtrętami, które jasno wskazują, co stanowi treść poszczególnych przesłanek. Dzieła egzemplifikacje, tak jak przyjął w całym traktacie, na dwa cykle, z których jeden poświęcony jest Bożemu narodzeniu i nosi nazwę „*De Christo nato*”, drugi — o charakterze wituperacyjnym — opowiada historię Judasza i został zatytułowany „*De Iuda proditore*”.

Utwór rozpoczynający ten *passus* kolekcji zostaje poprzedzony następującym rozróżnieniem logiczno–formalnym:

Propositio 1. Christus insons luit pro sontibus.

Propositio 2 et quasi illatio est. Ergo sontibus iam nihil est timendum.

Przedłożenie pierwsze. Niewinny Chrystus poniósł karę za winowajców.

Przedłożenie drugie i jakby wniosek. Zatem winowajcy już niczego nie muszą się bać.

Masen formułuje jedną z przesłanek oraz wniosek bazując na teologicznym rozumieniu misji Jezusa Chrystusa. Brakujące ogniwo stanowi przesłanka, którą można wyrazić w postaci stwierdzenia, iż winowajcy zasługują na karę. Założenie zostało z kolei przeniesione na grunt epigramatu i opracowane w postaci następującego utworu:

*Dum te, parvule, delicate, mollis,
Insons flagitiique fraudiumque,
Inter frigora, perviasque rupes
Ventorum furiis, piare noxas
Spectamus, gravium rei malorum;
Leges credimus, ordinemque rerum
Eversum ruere. Innocens scelesti
Poenas eluit, omniumque Iudex
Damnatus capitum caput tenetur.
Insons plectitur, exsilite sontes.
Si virtus luat, innocensque tantum;
Iam nil sontibus est dein timendum¹⁸.*

¹⁸ Tamże, s. 153.

O Dzieciątko rozkoszne, delikatne, niewinne!
 Kiedy widzimy ciebie pośród mrozów zbrodni i podstępów,
 — I jak w skałach otwartych na porywy wiatrów
 Pokutujesz za krzywdy ciężkich występków grzesznika —
 Sądźmy, że padają prawa i zniszczony porządek rzeczy.
 Niewinny poniósł kary zbrodniarza,
 A najwyższy Sędzia wszystkich zostaje pojmany jako skazaniec.
 Sprawiedliwy cierpi. Radujcie się przestępcy!
 Jeśli cnota i niewinny tylko ponosi karę,
 To złoczyńcy nie muszą się już odtąd niczego bać.

Nawet pobieżna analiza wykazuje, że autor nie robi tutaj nic innego, jak tylko rozwija w prosty sposób założenie przyjęte na wstępie w postaci krótkich zdań. Przesłanie staje się jednak o wiele bardziej wyraziste dzięki zastosowaniu bogatego słownictwa, apostrofę do dzieciątka Jezus i złoczyńców, przywołanie obrazu grotty betlejemskiej i wyjawienie osobistych myśli zbiorowo ujętego podmiotu mówiącego. Utwór jest dość rozbudowany, jak na epigramat. Należy natomiast do mniejszych w grupie wierszy prezentowanych przez Masena w ostatnim rozdziale traktatu. Wcześniej, ukazując metody znajdowania argucji, opracowywał całość zamakając treść w jednym, bądź dwu dystychach. Rzadko pojawiają się wówczas formy bardziej rozbudowane. Uczony usiłował tam przede wszystkim przedstawić całe *spectrum* możliwych do wykorzystania akuminów. Najprawdopodobniej z tej samej racji stosował wówczas jedynie miarę elegijną. Nie chciał bowiem kierować uwagi czytelnika na zagadnienia niezwiązane bezpośrednio z błyskotliwym wyrażaniem myśli. Ponieważ metrykę włącza w obręb konstrukcji utworu, teraz — dla urozmaicenia — korzysta z innego niż poprzednio metrum, a mianowicie z jedenastozgłoskowca falecejskiego. We wprowadzeniu zaznaczył, że wiersze stosujące tę miarę mogą być niejednokrotnie rozbudowane, zwłaszcza jeśli poeta usiłuje zachować obrazowy charakter przedstawienia (*Ars...*, 152).

Epigramaty stają się jeszcze bardziej okazałe wówczas, gdy poeta stosuje nie tylko proste rozwiązania oparte na entymemacie, lecz dorzuca inne jeszcze środki. Tak jest w kolejnym utworze, poświęconym kołysce Chrystusa, gdzie w pierwszym przedłożeniu autor, dla większej ekspresji wyrazu, wykorzystuje przeciwstawienie (*oppositio*)¹⁹. Masen cenił sobie bardzo sprzeczności i poświęcił im wiele

¹⁹ Tamże, s. 153–154:

O cunabula parva, quae reclinem
Angusto nimis ambitu puellum
Tantillas agitatis inter ulmos,
Et foeno tenui fovetis, inter
Brumae frigora et improbos Decembres.
O cunabula magna, quae reclinem
Angusto nimis ambitu Tonantem
Immensas agitatis inter ulmos;

miejsca we wcześniejszym wykładzie. Na tym etapie pokazuje, że ich aplikowanie dotyczy nie tylko partii ekspozycyjnej, ale może posłużyć również do pełnego ekspresji wyrażenia wniosku. W kolejnych epigramatach, ilustrujących przyjęte założenia, przedstawia dwie możliwości wprowadzenia konkluzji. Najpierw prezentuje najprostsze, bezpośrednie rozwiązanie. Wychodzi od sformułowania *propositiones*. Pierwsza zawiera przekonanie, że ręka Boga po wykonaniu wszystkich rzeczy stworzyła również człowieka. Druga, stanowiąca rodzaj wniosku, zostaje zawarta w stwierdzeniu, iż Bóg najpierw dał się poznać jako silny Stwórca wszystkiego, a później pod postacią bezsilnego dziecka²⁰. Tak zarysowany „projekt” utworu zostaje zrealizowany, bez zastosowania dodatkowych środków, w następujący sposób:

*En quae dextera praepetes polorum
Immoto stabilivit axe cursus;
Quae luci tenebras, diemque nocti
Alterna statione surrogavit.
Quae Phoebi satiavit ora flammis,
Stellarumque comas reŕinxit auro,
Quae libramine pensili rotundum
Suspendit liquidis solum sub undis,
Quae caelum volucris, salumque pisci,
Et terras animantibus locavit;
Haec tandem manus obligavit ipsum
Nostris artubus arbitrum polorum;
Quam tunc vidimus omnium potentem,
Postquam vidimus omnium impotentem.²¹*

Oto prawica, która nieruchomą ośią utwierdziła
Mknące szybko biegi ciał na niebie.
Ona wyznaczyła naprzemienne trwanie
Światła i ciemności, dnia i nocy.

*Illum, quem minor orbis universo
Terrarum spatio, aetherisque tractu
Numquam est claudere, nec videre visus;
Maiorem omnibus, omnibus minorem
Nunc cunabula parva, magna, claudunt;
Stringit fascia, fasciaeque nodi
Stringunt brachia fulminare docta.
Obscuro Puer illigatur antro,
Captivasque manus, pedesque torpet,
Cunctorum timor et tremor virorum.
Gaude nunc scelerum artifex malorum,
Quisquis vindicibus pianda flammis
Inter vincula criminum gemebas.
Capto iudice, vinculisque clauso,
Libertas tibi fulget ex propinquo.*

²⁰ Tamże, s. 154: *Propositio 1. Dei manus, post caetera condita, sed etiam hominem fecit. Propositio illativa 2. Ergo tunc primum omnium rerum potens est visus conditor, postquam ipse visus est Puer impotens.*

²¹ Tamże.

*Ona Febusowi nasyciła twarz płomieniami
 A światłem gwiazd nadała kolor złota.
 Ona — zawiesiwszy na wadze — umocowała
 Kolisty łąd pod płynącymi falami.
 Ona przeznaczyła niebo dla ptaków, morze dla ryby,
 A łąd dla tych, co oddychają powietrzem.
 To ta ręka wreszcie naszym ciałem
 Związała samego władcę niebios.
 Ją zobaczyliśmy kiedyś wszechwładną
 A później ujrzelśmy we wszystkim bezwładną!*

Wstępna partia wiersza jako rozwinięcie przyjętej przesłanki, zdaje się nawiązywać do pierwszego opisu stworzenia świata zawartego w biblijnej „Księdze Rodzaju”. Podobnie, jak w innych utworach, jezuita stosuje tutaj „klockowy” model. Każdą część przedstawienia zamyka bowiem w obrębie jednego dystychu. Mówi zatem kolejno o stworzeniu kosmosu²², oddzieleniu światła od ciemności²³, ciałach niebieskich²⁴, wyodrębnieniu morza i ładu²⁵, stworzeniach²⁶. Nie jest jednak wierny porządkowi poszczególnych elementów podanemu w „Starym Testamencie”. Zdaje się natomiast stosować retoryczną *gradatio a maiore ad minus*, podążając od ogółu ku jednej konkretnej postaci, ku Chrystusowi. Jakkolwiek stworzenie rodzaju ludzkiego znajduje się w przesłance, jezuita nie odnosi się do niego wprost. Najpewniej, uznał to za zbędne. Od razu przechodzi natomiast do narodzenia Jezusa. Brakująca przesłanka, jak w wielu innych wypadkach, to jedna z prawd katolickiej doktryny wiary. Autor zakłada, iż czytelnik jest świadom treści dogmatu wcielenia.

Kolejny utwór bazuje na tych samych, co poprzednio założeniach. Masen dokonuje jednak pewnej wariacji w sposobie opracowania. Wychodzi od multiplikacji przeciwstawień:

*O res mira, puer, Deusque tantus!
 Imbellis puer iste; bellus²⁷ iste:
 Immensus puer iste? Parvus iste:
 Elinguis puer; et puer disertus:
 Et summus puer: infimusque rerum,
 O res mira, puer, Deusque tantus!*

²² Por. Rdz, 1, 1.

²³ Por. Rdz 1, 3–4.

²⁴ Por. Rdz 1, 14–18.

²⁵ Por. Rdz 1, 6–10.

²⁶ Por. Rdz 1, 3–4.

²⁷ Właściwszym przymiotnikiem w tej pozycji byłby *bellicus*, „wojowniczy”. Masen przymuszony biegiem metrum falejskiego zastosował jednak inny, *bellus*, który dopiero w pośrednich znaczeniach tłumaczy się jako „zdatny”, bądź „dzielny”. Nie można wykluczyć, że w czasach poety znajdująca się w tekście forma uchodziła za postać synkopowaną przymiotnika *bellicus*.

*Przedziwna sprawa: chłopiec a tak wielki Bóg!
 To bezbronny chłopiec — a dzielny.
 Czy to chłopiec ogromny? Jest mały.
 Chłopiec niemowlę i chłopiec mówca;
 Największy i najmniejszy z wszystkiego chłopiec.
 O przedziwna sprawa: chłopiec a tak wielki Bóg!*

Przytoczone trzy pierwsze dystychy utworu tworzą zamkniętą całość dzięki wprowadzonej jak klamra eksklamacji. Autor lokuje epigramat w zbiorze mówiącym o narodzeniu Chrystusa, dlatego nie podaje wprost, kto jest bohaterem wiersza. Jest to bowiem oczywiste. Przytoczona powyżej prezentacja stanowi jednak rodzaj zagadki, w której czytelnik — kierując się podanymi wyznacznikami — musi wskazać, komu poświęcony jest epigramat. Zasadniczym słowem tej partii dzieła jest wyraz „chłopiec”, „dziecko” (*puer*), który pojawia się w każdym wierszu, a w sumie występuje siedmiokrotnie. Wychodząc od czterech cech typowych dla niemowląt Masen przedstawia paradoksy dotyczące Jezusa. Odnosi się zatem do bezbronności, niewielkiego ciała, braku umiejętności mówienia i zajmowanej pozycji. Gromadząc sprzeczności wprowadza również pewien porządek lokując je na zasadzie chiazmu. W drugim wierszu wychodzi od tego, co stanowi brak i podąża ku temu, co jest cechą afirmowaną. W kolejnej linii zmienia bieg prezentacji i idzie od tego, co wielkie ku małości. Podobny schemat stosuje w następnym dystychu²⁸. Całość zamyka odnosząc się wprost do zagadnień dialektycznych. Stwierdza zatem:

*An pugnancia iam nihil repugnant?
 En qui cuncta creat, Deus creatur.
 Fecisset minus author ipse rerum,
 Ni se Conditor ipse condidisset.*

*Czyż przeciwieństwa już w niczym nie są sprzeczne?
 Oto Bóg, który wszystko stworzył, zostaje stworzony.
 Autor świata we własnej osobie uczyniłby zbyt mało,
 Gdyby jako Stwórca nie utworzył samego siebie.*

Masen komentując ten epigramat zwraca uwagę, że w układzie elementów kompozycyjnych nastąpiła zasadnicza zmiana (*Ars...*, 154–155). To wniosek został rozwinięty we wstępnej partii utworu, a przesłanka znalazła się w jego rozwiązaniu. Wiersz nie zachowuje zatem porządku entymematu, lecz narusza następstwo logiczne składników. Stanowi zatem ilustrację dla wyrażanych wcześniej przez uczonego zastrzeżeń, że struktura epigramatu nie zawsze będzie zbieżna ze strukturą sylogizmu.

²⁸

elinguis (negacja) ← *disertus* (afirmacja)
summus (afirmacja) → *infimus* (negacja)

W dalszej partii omówienia jezuita zwraca jeszcze uwagę na fakt, iż utwory doznają ubogacenia przez zastosowanie różnorodnych środków formalnych. Można je wiązać z dobrym skutkiem ze strukturą opartą na entymemacie. Jak uczony pokazuje na przykładach, podana przez niego wcześniej teoria źródeł — biorąca za podstawę przeciwieństwa, sprzeczności, porównania, dwuznaczności i inne relacje pomiędzy składnikami treściowymi wierszy — nadaje się do tego, by stosować ją w powiązaniu z sylogizmem (*Ars...*, 155–160), podobnie zresztą jak figury retoryczne, czy nawet zabiegi czysto artystyczne, na przykład anagramatyzacja. Wszystko to sprawia, że poeta w procesie twórczym ma do dyspozycji ogromny zasób możliwości działania i te same treści może przedstawiać na różne sposoby.

Podsumowując krótką prezentację przedstawioną przez Jakuba Masena koncepcji trzeba podkreślić, że z jednej strony pozwala ona poznać metodę, jaką posługiwali się dawni poeci tworząc epigramaty, z drugiej natomiast, stanowi dobre narzędzie do „deszyfracji” zawartego w epigramatach przesłania. Barokowe utwory są często oceniane bardzo krytycznie, uznawane za mało ciekawe i wymyślne. Jak się jednak okazuje, dzisiejsi czytelnicy i interpretatorzy mogą błędzić nie tylko w ocenach, ale i rozumieniu dorobku dawnej epoki. Entymemat będąc istotnym składnikiem zarówno procesu twórczego, jak i odczytywania poezji, został bowiem na przestrzeni czasu zagubiony w badaniach literackich. Miał zaś istotne znaczenie dla twórców. Dało się zauważyć, że tracił stopniowo swój czysto argumentacyjny charakter na rzecz funkcji w obrębie kompozycji utworów. Był jednak ciągle rozumiany jako sylogizm. Obejmował płaszczyznę logicznych związków w zakresie przedkładanej treści, a ponadto stanowił osnowę w zakresie konstrukcji. Zaslugą Masena jest to, że jego dzieło stanowi swego rodzaju *itinerarium* dla adeptów sztuki poetyckiej. Pozwalało uczniom i czytelnikom opanowywać niuanse procesu twórczego. Może stać się i dla dzisiejszych badaczy skutecznym narzędziem w zakresie badania, rozumienia i interpretacji powstałego dawniej dorobku epigramatycznego.

Bibliografia

- Aristoteles, *Rhetorica* [Arystoteles, Retoryka], w: tenże, *Dzieła wszystkie*, H. Podbielski (tł.), Warszawa 2001, t. 6, s. 302–478.
- Caussinus N., *De eloquentia sacra et humana libri XVI*, Apud M. Henault, Parisiis 1636.
- Frusius A. [A. De Freux], *Epigrammata in haereticos*, Apud G. Campensem, Coloniae Agrippinae 1582.
- Horatius Q. F., *Ars poetica* [Horacy, Sztuka poetycka], w: tenże, *Dzieła wszystkie*, A. Lam (tł.), Warszawa 1996, s. 239–250.
- Kraus M., *Manuductio institutionum rhetoricarum*, Varsoviae 1687.
- Lausberg H., *Retoryka literacka, Podstawy wiedzy o literaturze*, A. Gorzkowski (tł.), Bydgoszcz 2002.

- Masenius I., *Ars nova argutiarum honestae et eruditae recreationis*, Sump. H. Rommerskirchen, Coloniae Agrippinae 1711.
- Quintilianus M. F., *Institutio oratoria*, London 1960.
- Sarbievius M. C., *Charecteres Lyrici seu Horatius et Pindarus* [*Charaktery liryczne, czyli Horacjusz i Pindar*], w: tenże, *Praecepta poetica* [Wykład poetyki], S. Skimina (tł. opr.), Wrocław–Kraków 1958, s. 22–188.
- Sarbievius M. C., *De acuto et arguto sive Seneca et Martialis* [*O poincie i dowcipie, czyli Seneka i Marcjalis*], w: tenże, *Praecepta poetica* [Wykład poetyki], S. Skimina (tł. opr.), Wrocław–Kraków 1958, s. 1–20.
- Scheid N., *Der Jesuit Jakob Masen, ein Schulmann und Schriftsteller des 17. Jahrhunderts*, Köln 1898.
- Skwara M., *Entymemat – zapomniana kategoria historii i teorii literatury*, w: R. Przybylska, W. Przyuczyna (red.), *Retoryka dziś. Teoria i praktyka*, Kraków 2001, s. 365–400.
- Skwara M., *O polskiej retoryce po 1945 roku*, w: tenże (red.), *Retoryka*, Gdańsk 2008, s. 7–34.
- Kruczkiewicz B., *Słownik łacińsko–polski*, Warszawa 1996 (reprint).
- Soarez C., *De arte rhetorica libri tres*, Exc. D. Latorre, Caesaraugustae 1629.
- Sommervogel C., *Bibliothèque de la Compagnie de Jésus*, Bruxelles–Paris 1894.
- Sotvello N. [Bacon], *Bibliotheca scriptorum Societatis Iesu*, Ex typ. I. A. de Lazzaris Veresii, Romae 1676.
- Victoris C. I., *Ars rhetorica*, w: Halm C., *Rhetores Latini Minores*, Lipsiae 1863, s. 371–448.

Rhetorical Syllogism as Structure of Epigram. Theory of James Masen

Baroque epigrams are often criticized and considered a little interesting and not very sophisticated. It seems that today's readers and translators may be wrong in their assessments, and in understanding the achievements of a bygone era. With the passage of time, in literary studies ceased to cherish enthymematic, which was one of the main components of the creative process, and one way to interpret the meaning of poetry.

Rules for the use in poetry rhetorical syllogism are discussed in chapter eight work of Jacob Masen *Ars nova argutiarum*; he was one of the most distinguished scholars in the seventeenth century Jesuit. The author understands entymemat according to Aristotle's lecture. On the one hand, Masen sticking to the so-called stylistic concept of understanding the phenomenon, on the other — they share the problems of composition. His lecture is illustrated with numerous examples and shows how to combine a syllogism with other agents poetic. The work of the Jesuits are so valuable because they were often *Itinerarium* for novice poets. These works allow students and readers to explore the nuances of the creative process. Today may be a useful tool in „deciphering” the content of the epigrams, which will allow for more efficient and accurate explanation and interpretation of baroque poetry.

Key words: epigram, 17th-century poetics, enthymeme, rhetoric syllogism, James Masen

Dorota Dobrzyńska

Uniwersytet Warszawski

RETORYCZNE ŚRODKI POTĘGOWANIA GROZY W OPOWIADANIU CÓRKA RAPPACCINIEGO NATHANIELA HAWTHORNE'A

Celem artykułu jest zbadanie, w jaki sposób środki retoryczne przyczyniają się do potęgowania grozy w literaturze, na przykładzie opowiadania Nathaniela Hawthorne'a pt. *Córka Rappacciniego*. Pierwsza część skupia się na ogólnych retorycznych zasadach budowania tekstu, którego zadaniem jest zainteresowanie czytelnika, oddziaływanie na jego emocje i wzbudzenie jego niepokojów. Część druga pokazuje, jak zasady te są realizowane w literaturze romantycznej, w utworze Hawthorne'a. Z analizy wynika, że pisarz stosował je, opracowując zarówno temat opowiadania, jak i jego kompozycję oraz językową strukturę. Zgodność z zasadami retoryki niewątpliwie przyczyniła się do popularności utworu, nie tylko w XIX w., ale i współcześnie.

Słowa kluczowe: retoryka w literaturze, groza, romantyzm amerykański, Nathaniel Hawthorne, *Córka Rappacciniego*

1. Retoryka a literatura

Retoryka, chociaż najczęściej kojarzona z pojęciami takimi jak sztuka przemawiania oraz związana z nią sztuka perswazji, może być bardzo przydatnym narzędziem w badaniu literatury. Jak się wydaje, w polskim literaturoznawstwie badania z wykorzystaniem narzędzi retorycznych są ciągle zbyt mało rozpowszechnione, mimo że o możliwości ich używania mówiono już od dawna¹. Na początku XX w. Jan Smereka (1929: 289–308) w swoim artykule pt. *O retoryce w szkole średniej* wskazywał, że w obiegowej opinii — a także w szkolnych programach nauczania, na których krytyce skupia się autor — retoryka bywa niesłusznie i bardzo powierzchownie traktowana tylko jako „nauka o figurach i tropach” (Smereka 1929: 289), mająca zastosowanie jedynie do tworzenia mów, które powinny wpływać na odbiorców oraz wywołać w nich określone uczucia i nastroje. Tymczasem retoryka ma znaczenie również dla literatury, a bywa, że zabiegi retoryczne są jednymi z najistotniejszych środków służących do wywierania pożądanego wrażenia na czytelniku. Jak zauważa Smereka (1929: 291) „retoryka na mowach sądowych się nie kończy, pozostaje poezja i inne gatunki prozy, gdzie te same przepisy święcą

¹ Por. poglądy Ludwika Osińskiego na temat stylu w literaturze i wykorzystywania retoryki do jej tworzenia oraz opisu (Lichański 2000: 91–101).

triumfy”. Zwraca też uwagę, że „[d]ział retoryki, traktujący o działaniu na duszę ludzką i wzbudzaniu afektów, jest najważniejszy dla badań retorycznych w literaturze starożytnej wogóle” (Smereka 1929: 293).

Środki retoryczne okazują się bardzo przydatne dla twórców tych odmian literatury, których głównym zadaniem jest wywołanie u odbiorcy uczucia grozy. Badacz (1929: 294) tłumaczy tę zależność:

Nieszczęścia, klęski przyrody, zabójstwa, zgony, bitwy, zdobywania miast... są to *rzeczy straszne*. Opisy rzeczy strasznych przejmują i wstrząsają do głębi (...), budzą grozę i strach, wywołują gniew i oburzenie na sprawcę okrutnego czynu i litość dla jego ofiary. (...) często się zdarza, że sama rzecz jest tak straszna, iż najprostsze jej przedstawienie budzi grozę, ale częściej się trafia, że rzecz nie jest tak straszna, jakby pragnął autor, lubujący się w czarnych barwach, albo zamierzający jak najbardziej wstrząsnąć czytelnika. I cóż wtedy się dzieje? Wówczas trzeba tworzyć straszność przy pomocy takich dodatków, które w istocie rzecz samą niewiele zmieniają (...) — i wówczas mówimy o retorycznym, tj. świadomym potęgowaniu grozy.

Smereka podaje też swoistą „receptę” na spotęgowanie grozy w dziele literackim za pomocą środków, których już od starożytności dostarcza retoryka. W zakresie architektury dzieła jest to odpowiednie przedstawienie trzech elementów opowieści: osoby działającej — najczęściej okrutnego sprawcy, jego budzącego grozę czynu oraz bezbronnej, szlachetnej ofiary. Przydatne bywa uwypuklenie kontrastu między sprawcą i jego ofiarą, co wywołuje u czytelnika tym silniejsze uczucia strachu, gniewu czy litości. Istotne są też: zaciekawienie odbiorcy, m.in. poprzez zapowiedź budzącego grozę zdarzenia na początku utworu, a także odpowiednio budowany dramatyzm akcji (stopniowe zwiększanie uczucia grozy u odbiorcy, opóźnianie katastrofy będącej udziałem bohaterów oraz doprowadzenie akcji do punktu kulminacyjnego). Znaczenie ma również wyrazisty obraz, krótki okrzyk czy podsumowująca sentencja w finale utworu — te podtrzymują efekt wywołany przez dzieło. W zakresie ornamentyki utworu potęgowaniu grozy sprzyjają specjalnie dobrane słowa, często przesadnie opisujące bohaterów i ich działania, synonimy podkreślające np. niegodziwość sprawcy bądź okrucieństwo jego czynu, pytania retoryczne, wykrzykniki, przenośnie, a także krótkie, współrzędnie złożone i często pozbawione spójników zdania, które — szczególnie w punkcie kulminacyjnym akcji — wzmacniają efekt, jaki utwór wywiera na odbiorcy (zob. Smereka 1929: 295–298).

2. Retoryka a romantyzm. Nathaniel Hawthorne

Chociaż badacz skupia się w swoim artykule na analizie literatury starożytnej² i na jej przykładzie pokazuje zastosowanie powyższych reguł, należy zauważyć, że są one na tyle uniwersalne, iż dałoby się je odnieść do literatury każde-

² Smereka (1929: 298–308) udowadnia, że groza jest potęgowana za pomocą retoryki w *Niobe* Owidiusza, *Eneidzie* Wergiliusza oraz w pismach Tacyta i Liwiusza.

go okresu. Można zaryzykować stwierdzenie, że potęgowanie grozy w literaturze za pomocą środków retorycznych szczególnie dobrze uwidacznia się w dziełach romantyków³. Istnieją ku temu co najmniej dwa powody. Po pierwsze, literatura romantyczna z założenia odwoływała się do emocji i uczuć czytelników oraz do ich estetycznej wrażliwości. Jej twórcy, by osiągnąć zamierzony efekt, operowali nowymi — lub raczej znanymi od starożytności, ale na nowo odkrywanymi — kategoriami estetycznymi, jak np. przeciwstawiana pięknu kategoria wzniosłości⁴. Po drugie, frenetyczne motywy okrucieństwa, zbrodni, zemsty, śmierci czy szaleństwa stały się nieodłącznym i charakterystycznym elementem literatury romantycznej, zwłaszcza nurtu tzw. czarnego romantyzmu (zob. Ławski 2008: 7–34), który, czerpiąc inspirację m.in. z XVIII-wiecznych romansów gotyckich, dał początek szeroko pojętej literaturze grozy (zob. Świerkocki 2003: 9–14). Stąd też sterowanie emocjami czytelnika i skuteczne wywoływanie u niego uczucia niepokoju czy przerażenia stało się jedną z cenniejszych umiejętności słynnych romantycznych twórców.

Opowieści, mające za zadanie wzbudzenie odczucia grozy u odbiorcy, były szczególnie charakterystyczne dla romantyzmu amerykańskiego — wystarczy wspomnieć utwory takich pisarzy jak Washington Irving, Edgar Allan Poe, Herman Melville czy Nathaniel Hawthorne. Ten ostatni, uważany za prekursora amerykańskiej powieści psychologicznej (Crews 1989), w swoich dziełach nawiązywał do purytańskiej przeszłości, folkloru i historii Stanów Zjednoczonych, inspirował się jednak również literaturą europejską. Jak wskazuje Jane Lundblad (1947: 37–38) lubiący samotniczy tryb życia Hawthorne spędzał bardzo dużo czasu na lekturze i od dzieciństwa był obeznany z klasyką literatury Starego Kontynentu:

This American boy (...) is well versed in English literature, from the classics up to the modern authors of his time, and notably those with a Gothic strain in them. He knows fairy tales, also such as derive from the East, and is acquainted with French literature and ways of thinking, and also with the world of Antiquity. In addition, he writes prose which is remarkably good for a schoolboy.

Hawthorne już w młodości poznał twórczość m.in. Williama Szekspira, Johna Milтона, Alexandra Pope'a, przyznawał, że czyta angielskie powieści gotyckie oraz

³ Jakub Z. Lichański (2000: 99) twierdzi, że „utwory romantyczne można poddać ścisłej analizie retorycznej i że taki zabieg podkreśla, miast zacierać, cechy romantycznego stylu poetyckiego”. Dodaje też, że „retoryka jest nie tylko wygodnym narzędziem analitycznym; jest jedną z form, za pomocą których ukształtowany został także i romantyczny styl poetycki”. Warto dodać, że problem związków literatury (również romantycznej) z retoryką jest omawiany w pracach anglojęzycznych; zob. np. de Man (1984), który analizuje angielską poezję romantyczną m.in. za pomocą narzędzi retorycznych oraz de Man (2004).

⁴ Wg Edmunda Burke'a (1968), który nawiązywał do teorii wzniosłości Pseudo-Longinosa, piękne jest to, co niewielkie i ujarzmione przez człowieka. Wzniosłość wiąże się natomiast z tym, co potężne, groźne, przerastające i jednocześnie zachwycające obserwatora (np. ogromne ruiny, morska burza); por. Specht (2013: 93–105) oraz Pluciennik (2000).

romanse Waltera Scotta. Interesowała go też niemiecka literatura romantyczna, czego najlepszym dowodem jest fakt, że próbował przełożyć na angielski *Lenorę* Gottfrieda Augusta Bürgera. (zob. Lundblad 1947: 30–63). Pisarz od lat szkolnych zaznajamiał się ponadto z łaciną i literaturą starożytnego Rzymu:

His favourite subjects were English and Latin (...) Longfellow has praised the elegance of his Latin translation at college, and passages in Hawthorne's Italian notebooks as well as his *Wonderbook* and his *Tanglewood Tales* tell us of his familiarity with the world of Antiquity (Lundblad 1947: 39).

Oczywiste wydaje się więc, że Hawthorne nie tylko dobrze znał literackie narzędzia służące do potęgowania grozy w różnego rodzaju „gotyckich” opowieściach, ale nieobce mu były też zasady retoryki, stosowane w dziełach starożytnych autorów. Dlatego warto przyrzeć się, w jaki sposób Hawthorne wykorzystuje retorykę w swoich — często mrocznych — opowiadaniach, by wzbudzić zarówno zainteresowanie, jak i niepokój odbiorcy. Użycie retoryki w celu wywołania nastroju grozy w dziełach Hawthorne'a wydaje się o tyle ciekawe, że pisarz ten zazwyczaj nie podsuwa czytelnikowi makabrycznych obrazów, jak ma to miejsce choćby w twórczości Edgara Allana Poe, a mimo to jego dzieła wzbudzają niepokój i do dziś są często zaliczane do tzw. „opowieści z dreszczykiem”⁵.

3. *Córka Rappacciniego*

Opowiadaniem Hawthorne'a, na przykładzie którego dobrze widać, w jaki sposób autor używa retoryki, by budować napięcie odbiorcy, jest *Córka Rappacciniego*. Ten opublikowany w 1844 r. utwór uznaje się za jedno z najbardziej skomplikowanych opowiadań amerykańskiego pisarza (Fogle 1964: 91): wieloznaczne, pełne symboli i nawiązań do klasyki europejskiej literatury⁶. W *Córce Rappacciniego* wyraźne są inspiracje romansami gotyckimi, m.in. poprzez miejsce akcji, która rozgrywa się we Włoszech, w większości w obrębie starej rodowej siedziby Rappaccinich, a także poprzez postaci bohaterów i powiązania między nimi⁷. Jest też romantyczne „opowiadanie grozy”, mogące kojarzyć się np. z *Frankensteinem* Mary Shelley. Pozornie nie przypomina ono jednak literatury tego rodza-

⁵ Zob. np. polskie tłumaczenie opowiadania Hawthorne'a pt. *Córka Rappacciniego*, które zostało umieszczone m.in. w zbiorze opowiadań różnych autorów, zatytułowanym *Opowieści z dreszczykiem* (1966: 5–30) i opatrzonym dopiskiem na okładce: „Niesamowite! Nie czytać o zmierzchu!”

⁶ Badacze łączą to opowiadanie m.in. z *Księgą Rodzaju* (zob. np. Crews 1989: 117–135), a sam Hawthorne (1966: 5) otwarcie nawiązuje na początku utworu do *Boskiej Komedii* Dantego.

⁷ Za nawiązanie do romansu gotyckiego można też uznać przedmowę do *Córki Rappacciniego* (Hawthorne 1999: 279–280), nieuwzględnioną w polskim tłumaczeniu (które poza tym jest jednak wierne oryginałowi). Wynika z niej, że autorem opowiadania jest nieznanzy szerszej publiczności francuski pisarz. Taki zabieg dodaje opowiadaniu tajemniczości, podobnie jak miało to miejsce w romansach gotyckich (np. w *Zamczysku w Otranto* H. Walpole'a), których autorzy często przekonywali czytelnika, że ich utwór został przepisany z odnalezionego starego rękopisu. Szerzej o tej i innych cechach romansu gotyckiego zob. Sinko (1961: 131–149).

ju: kluczowe sceny utworu rozgrywają się nie w ponurej, wiekowej rezydencji, ale w przyległym do niej ogrodzie, nie nocą czy podczas burzy, jak w romansie gotyckim, ale w ciągu dnia, w promieniach słońca. Hawthorne nie ukazuje też drastrycznych scen, jak zabójstwo, rozlew krwi, fizyczna przemoc. Nie umieszcza ponadto w utworze żadnych elementów nadprzyrodzonych, jak gotyckie zjawy czy upiory. Niemniej jednak, opowiadanie niepokoi czytelnika, a odczucie grozy narasta w miarę obserwowania poczynań bohaterów, ich wzajemnych relacji i wypowiedzianych słów.

3.1. Temat opowiadania

Hawthorne wykorzystuje zasady retoryczne opracowując temat swojego opowiadania (*inventio*). W *Córce Rappacciniego* wspomniany wcześniej schemat: „okrutny sprawca — okrutny czyn — niewinna ofiara” jest podstawą, na której została osnuta treść całego utworu. Zbrodniarzem jest tu naukowiec — lekarz badający tajemnice biologii, bezduszny pasjonat oddany swojej dziedzinie, szczególnie zainteresowany trującymi roślinami i ich wpływem na inne organizmy. Przedmiotem jednego z medycznych eksperymentów Rappacciniego staje się jego córka. Piękna, dobra i niewinna Beatrycze, od dziecka obcuje z trującymi roślinami w odizolowanym od zewnętrznego świata ogrodzie, uodparnia się na ich truciznę, i jednocześnie sama przejmuje cechy owych roślin: jej oddech i dotyk okazuje się niebezpieczny dla wszystkiego, co żyje — może zabić każdego, kto zbliży się do dziewczyny. Hawthorne za pomocą odpowiedniego pod względem retorycznym sformułowania tematu utworu wzbudza więc pożądane uczucia u odbiorcy: niepokój i grozę, gniew i niedowierzanie, a także litość i współczucie. Okrucieństwo Rappacciniego uwydatnione jest po pierwsze przez to, że bohater ten, jako lekarz, powinien ratować ludzkie życie, a nie poddawać je groźnym eksperymentom, po drugie — że jako ojciec powinien chronić swą jedyną córkę, zamiast celowo wystawiać ją na niebezpieczeństwo. Wrażenie, jakie opowiadanie wywiera na odbiorcy, jest wzmocnione przez wzmianki o szlachetności, anielskiej urodzie oraz samotności Beatrycze, która wbrew własnej woli staje się przedmiotem zaplanowanego eksperymentu ojca. Wyraźny kontrast między tymi bohaterami dodatkowo podkreśla więc wymowę opowiadania.

3.2. Kompozycja opowiadania

Odwołanie do zasad retoryki jest też widoczne w kompozycji utworu (*dispositio*). Hawthorne, by zainteresować czytelnika, rozpoczyna opowiadanie podobnie jak baśń: „Bardzo już dawno temu z południowych okolic Włoch przybył na studia uniwersyteckie do Padwy młody człowiek imieniem Giovanni Guasconti” (Hawthorne 1966: 5). Następnie zasygnalizowany jest związek utworu

z mrocznymi, gotyckimi opowieściami, które budzą niepokój odbiorcy. Narrator mówi bowiem, że Giovanni „zamieszkał w wysokiej, ponurej komnacie starego budynku, który wyglądał jak pałac włoskiego wielmoży i który istotnie miał nad wejściem herb dawno już wygasłego rodu” (Hawthorne 1966: 5). Wstępna zapowiedź tragicznych wydarzeń (*prooemium*), mających rozegrać się w opowiadaniu ma natomiast miejsce w rozmowie Giovanniego z Lisabetą, starszą opiekującą się rezydencją. Pyta ona bohatera:

Pewnie ten stary dom wydaje się panu ponury? (...) Ogród ten uprawia własnymi rękami signor Giacomo Rappaccini, o którym, zapewniam pana, słyszano aż w Neapolu. Mówią, że z kwiatów tych robi wyciągi, lekarstwa potężne jak czary. Często można oglądać doktora przy pracy, a zdarza się czasami, że również i signiora jego córka zbiera dziwne kwiaty, które rosną w ogrodzie (Hawthorne 1966: 5).

Narrator nie zdradza w tym miejscu, co dokładnie wydarzy się w opowiadaniu, jednak sygnalizuje istotne dla rozwoju akcji, niepokojące elementy: ponury dom, tajemnicze poczynania doktora oraz relację między kwiatami i córką uczonego.

Właściwa akcja utworu (*narratio*) zaczyna się rozwijać, gdy Giovanni obserwuje z okna swojej komnaty ogród Rappacciniego. Wówczas przedstawiona zostaje dwójka protagonistów, których widzi młodzieniec. Nie poznajemy ich jednak bliżej — narrator opisuje jedynie ich wygląd i zachowanie, ujawniając kontrast: zło związane z postacią Rappacciniego oraz piękno i młodzieńczą energię jego córki. Uczony jest pokazany jako tajemniczy, kojarzący się z gotyckim łotrem bohater, którego sam wygląd niepokoi i budzi podejrzenia:

[j]akaś postać wynurzyła się zza drzew (...) wysoki, wychudzony człowiek o żółtawej, niezdrowej cerze, ubrany w czarną togę uczonego. Minął południe swego życia, włosy miał siwe, siwą rzadką brodę, z twarzy przebijała w szczególności inteligencja i kultura, lecz nigdy, nawet w młodzieńczych latach twarz ta nie mogła wyrażać wiele uczucia (Hawthorne 1966: 6).

Podobnie opisane zostają rośliny wśród których bardzo ostrożnie porusza się Rappaccini. Narrator określa je za pomocą następujących po sobie porównań i epitetów, przywołujących na myśl śmiertelne niebezpieczeństwo: „człowiek ów zachowywał się tak, jak gdyby otaczały go *złowrogie moce* w rodzaju *dzikich zwierząt, jadowitych węży* lub *złych duchów*, które zadałyby mu *straszną śmierć*, gdyby im pozwolił na chwilę swobody” (Hawthorne 1966: 7; kursywa — D.D.). Przeciwnostawiona uczonemu i hodowanym przez niego roślinom zostaje natomiast postać Beatrycze:

[p]rzystrojona z taką wytwornością i smakiem jak najwspanialszy z kwiatów, piękna jak poranek, z rumieńcem na twarzy tak żywym, że ton jeden więcej, a byłby już nazbyt żywy.

Tryskało z niej życie, zdrowie i energia, ale bujność wszystkich tych przymiotów tłumił, wiązał jak gdyby i trzymał mocno w swym objęciu jej dziewiczy wianek (Hawthorne 1966: 9).

Mimo oczywistego kontrastu między dziewczyną a dziwnymi roślinami, skojarzonymi ze śmiertelnościami istotami, narrator porównuje ją jednak do nich, wzbudzając w odbiorcy niepokój i wątpliwości co do zmysłowej percepcji Giovanniego i postaci dziewczyny oraz zapowiadając w ten sposób dalsze zdarzenia:

[w]yobraźnia Giovanniego stała się jakaś chorobliwa, gdy spoglądał w ogród, gdyż piękna nieznamiona uczyniła na nim takie wrażenie, jak gdyby miał przed sobą jeszcze jeden kwiat — ludzką siostrę tych roślin, tak piękną jak one... piękniejszą, wspanialszą niż którakolwiek z nich... a której przecie, podobnie jak tamtych, nie można dotykać bez rękawiczek, do której nie można zbliżyć się bez maski. Gdy Beatrycze szła ścieżką ogrodową, zauważył, że wdychała woń i dotykała tych kwiatów, których jej ojciec jak najskwapliwiej unikał. (...) Kwiat i dziewczyna były czymś różnym, a jednak tym samym, czymś, co w obu postaciach przejmowało dziwnym lękiem (Hawthorne 1966: 7–8).

Kolejnym etapem narracji, w trakcie którego Hawthorne kontynuuje proces potęgowania napięcia, jest spotkanie Giovanniego z profesorem Baglionim, również lekarzem i konkurentem Rappacciniego. Ujawnione tu zostają bliższe, budzące obawy informacje na temat ojca Beatrycze, jednak tajemnica naukowca nie zostaje wyjaśniona. Baglioni opisuje Rappacciniego operując kontrastem i wyolbrzymieniem, by podkreślić ciemną stronę charakteru bohatera — co zarazem potęguje ekspresję wypowiedzi:

[i]stnieją w stosunku do niego pewne zarzuty natury zawodowej. (...) *nieskończenie więcej dba o naukę niż o człowieka*. Jego pacjenci interesują go tylko jako przedmioty nowego eksperymentu. *Poświęciłby życie ludzkie, własne razem z życiem innych i nawet życie najdroższej sobie istoty, aby dorzucić choćby ziarno wielkości ziarnka gorczycy do ogromnego stosu nagromadzonej przez siebie wiedzy* (Hawthorne 1966: 9–10; kursywa — D.D.).

Hiperbola i kontrast pełnią tu również rolę powtórnej zapowiedzi wydarzeń w utworze. Odbiorca nie może mieć bowiem pewności, czy Baglioni tylko wyolbrzymia negatywne cechy Rappacciniego dla wywołania efektu swoich słów czy też mówi prawdę. Tymczasem — jak się okaże — jest to zwiastun tragicznego finału opowiadania.

Groza zostaje następnie spotęgowana w jednej z kluczowych scen, w której Giovanni ponownie obserwuje spacerującą po ogrodzie Beatrycze. Narrator jeszcze raz podkreśla tu niezwykłą urodę i wdzięk dziewczyny:

Była to piękność tak żywa i promienna, że wprost jarzyła się w słonecznym blasku, i jak szeptała do siebie Giovanni, oświetlała ciemniejsze miejsca na ogrodowej ścieżce. (...) uderzył go wyraz prostoty i słodyczy — cech, których jej w myśli nie przypisywał (Hawthorne 1966: 11).

Ton opisu zmienia się jednak, kiedy Giovanni zauważa serię zdarzeń, budzących jego coraz większy niepokój: mała jaszczurka ginie od kilku kropli soku z trującej lodygi trzymanej przez Beatrycze, skrzydlaty owad zostaje zabity oddechem dziewczyny, a bukiet kwiatów szybko więdnie w jej rękach. Napięcie jest tu budowane stopniowo. Bohater najpierw przekonuje się na własne oczy o trujących właściwościach roślin, dalej o zabójczym oddechu, a w końcu też i dotyku Beatrycze. Narrator szczegółowo opisuje szybką śmierć jaszczurki i owada, podkreślając tym grozę odczuwaną przez Giovanniego: „Przez chwilę gad rzucał się gwałtownie, a potem legł nieruchomo w słońcu” (Hawthorne 1966: 12); „owad osłabł i padł u jej stóp... z pokurczonymi skrzydełkami... martwy...” (Hawthorne 1966: 13). Co istotne, jest to opis z punktu widzenia kogoś, kto przygląda się wszystkiemu z bardzo bliskiej odległości, podczas gdy wiadomo, że Giovanni ogląda tę scenę z okna. Hawthorne stosuje w tym miejscu zabieg unaocznienia zdarzenia, tak, by pokazane szczegóły wywoływały efekt i budziły grozę — zwłaszcza w kontraście z wcześniejszym opisem pięknej Beatrycze⁸. Niepewność bohatera i czytelnika związana z postacią córki Rappacciniego jest tu — mimo wszystko — nadal podtrzymywana. Giovanni nie jest bowiem pewien, czy wyglądając przez okno rzeczywiście dostrzegł, co się dzieje w ogrodzie, czy też było to złudzenie. Dlatego przerażony bohater podkreśla swoje obawy, zadając serię retorycznych pytań, niczym wygłaszający mowę orator: „Sen to czy jawa? Czy jestem przy zdrowych zmysłach? (...) Cóż to za istota? Czy mam ją zwać piękną, czy też niewypowiedzianie straszną?” (Hawthorne 1966: 12).

Poważne niebezpieczeństwo, w jakim znajduje się Giovanni, zostaje zasygnalizowane w scenie jego kolejnego spotkania z Baglionim. Nastrój niepokoju jest nadal budowany, kiedy bohaterowie spotykają przypadkiem tajemniczą, budzącą podejrzenia postać, którą okaże się Rappaccini:

Ulicą przechodził właśnie człowiek w czerni. Szedł wolnym krokiem, pochylony jak ktoś o słabym zdrowiu. Twarz miał bladożółtej, niezdrowej barwy, ale tak prześwietloną blaskiem bystrości, czynnego intelektu, że obserwator mógłby łatwo przeoczyć te czyste fizyczne przymioty, a dostrzec tylko ową nadzwyczajną energię. Przechodząc z dala ukłón z Baglionim, ale w Giovanniego wbił wzrok niezwykle badawczy, tak iż myśleć by można, że wydobywa z niego wszystko, cokolwiek jest w nim godnego uwagi (Hawthorne 1966: 15).

Narrator, poprzez opis wyglądu i zachowania uczonego po raz kolejny sugeruje tutaj jego okrucieństwo i złowrogi zamiary, jednak ich nie wyjawia, nadal

⁸ Jak podkreśla Smereka (1929:296–7) taki sposób przedstawiania śmierci w opowieści jest zgodny z zasadami retoryki: „Każdego ciekawia i wzrusza, jak ktoś zginął, od jakiej rany, ile krwi wypłynęło, jak konał, (...) jak trup wyglądał. (...) Pisarz ma tak opisać czyn i w takich odmalować go obrazach, że słuchacz czy czytelnik ma zamienić się w widza. Opowieść ma być niejako akcją na scenie”. Oczywiście na tym etapie narracji *Córki Rappacciniego* jest to zaledwie śmierć jaszczurki i owada, nie człowieka, jednak, jak widać, stosowane reguły retoryczne pozostają takie same.

podtrzymując niepewność czytelnika. Chociaż w opowiadaniu Rappaccini nigdy nie jest pokazany podczas przeprowadzania naukowych doświadczeń na zwierzętach, scena taka zostaje przywołana przez Baglioniego, by po raz kolejny zaniepokoić odbiorcę. Opowiadając o charakterze i badaniach Rappacciniego, Baglioni podkreśla jego bezdusznosc w stosunku do żywych istot, poświęcanych dla dobra eksperymentu oraz dla zaspokojenia naukowej ciekawości. Użyte przez niego wykrzyknienia potęgują nastrój grozy:

On pana widział! On musiał pana widzieć! (...) O, znam to jego spojrzenie! Ten sam zimny blask oświeca jego twarz, kiedy nachyla się nad ptaszkiem, myślą czy motylem, które zabił zapachem kwiatu, przeprowadzając jakiś eksperyment. To spojrzenie jest tak głębokie jak sama natura, ale pozbawione ciepła miłości natury. Signor Giovanni, stawiam moje życie w zakład, że jest pan przedmiotem jednego z eksperymentów Rappacciniego! (Hawthorne 1966: 15).

Baglioni ostrzega też Giovanniego, używając budzących grozę epitetów. Mówi mianowicie, że bohater wpadł „w straszne ręce” (Hawthorne 1966: 15), a Rappaccini chce użyć jego osoby do „piekielnych eksperymentów” (Hawthorne 1966: 15–16).

Kolejną kluczową sceną opowiadania jest spotkanie Giovanniego i Beatrycze w ogrodzie Rappacciniego. Narrator podtrzymuje zainteresowanie czytelnika, sugerując, że sekret uczonego zostanie wkrótce odkryty: stara Lisabetta wpuszcza bowiem Giovanniego do ogrodu „tajemnym wejściem”, znanym tylko wybranym osobom. Hawthorne stosuje tu zabieg retardacji. Giovanni, niepewny, czy powinien wejść do środka, wstrzymuje się przed przekroczeniem granicy ogrodu: „Zawahał się... stanął... obrócił się w tył... znów poszedł naprzód” (Hawthorne 1966: 17). Odkrycie tajemnicy zostaje też odsunięte w czasie przez obszerny komentarz narratora na temat uczuć Giovanniego, sentymentalny dialog bohaterów oraz kolejny — budzący sympatię czytelnika — bogaty w porównania i metafory opis urody, niewinności i niezwyklej osobowości Beatrycze:

Jasność biła z całej jej postaci i promień tej jasności padł na serce Giovanniego jak światło samej prawdy. Gdy mówiła, powietrze wokół niej wypełniała woń piękna i miła, choć przelotna (...) Jej duch był niby strumyk, co świeżo wytrysnął i chwyta pierwsze promienie słońca, zdziwiony odbiciem nieba i ziemi padającym na jego wody. Niby z głębokiego źródła tryskały z jej duszy myśli i wyobrażenia, mieniając się błyskami klejnotów — jak gdyby z głębi fontanny pobłyskiwały w bańkach wodnych diamenty i rubiny. (...) charakter jej był zbyt szczerzy, by nie miał się dać poznać od razu (Hawthorne 1966: 19).

Nastrój nasilającej się grozy jest jednak podtrzymany poprzez opisy dziwnych roślin w ogrodzie. Kiedy Giovanni przygląda im się z bliska, narrator, za pomocą nagromadzenia określeń, kojarzących się ze złem, podkreśla ich wynaturzenie:

Nie podobała mu się żadna z nich; ich wspaniałość wydała mu się *dzika*, namiętna, nawet *nienaturalna*. Gdyby samotnie zbłąkany wędrowiec napotkał gdzie w lesie którykolwiek z tych krzaków rosnący dziko, *przeraziłby się* nie mniej, niż gdyby z gąszczów wyjrzała *twarz nie z tego świata*. (...) Nastąpiła tu taka mieszanina — rzecz by można *cudzołóstwo* — różnorodnych gatunków roślin, że rezultat nie był już dziełem Boga ale *potwornym wykwitem zdeprawowanej fantazji człowieka płonącym tylko na szyderstwo pięknu*. Stanowiły one prawdopodobnie wynik eksperymentu, który w paru wypadkach został uwieńczony sukcesem i łącząc ze sobą rośliny miłe i przyjemne, dawał okazy o *podejrzanym, złowrogim* charakterze, jakim odznaczała się cała roślinność ogrodu (Hawthorne 1966: 17; kursywa — D.D.).

Groza osiąga następnie swoje apogeum, gdy nieświadomy niebezpieczeństwa Giovanni chce zerwać kwiat z trującego krzewu. Akcja w tym miejscu przyspiesza, a wywierany na odbiorcy efekt jest wzmocniony przez szybko następujące po sobie czasowniki, współrzędne zdania i wykrzyknienia:

Beatrycze wydała krzyk, który przeszył jego serce jak sztylet, Rzuciła się naprzód, chwyciła go za rękę i pociągnęła w tył całą siłą swego szczupłego ciała. Jej dotknięcie przejęło Giovanniego dreszczem.

— Nie dotykaj go! — wykrzyknęła z przerażeniem w głosie. — Nie dotykaj go, jeśli ci życie miłe! To zgubny krzew! (Hawthorne 1966: 20).

Gwałtowna scena z udziałem dwojga bohaterów zostaje zwieńczona budzącym niepokój, statycznym obrazem wychudłego i bladego — jak podkreśla narrator — Rappacciniego, „który nie wiezieć od jak dawna przyglądał im się skryty w cieniu drzewa” (Hawthorne 1966: 20). Skierowanie uwagi czytelnika na naukowca obserwującego Giovanniego i Beatrycze nie tylko wzmaga grozę opowieści, ale jest też swoistą zapowiedzią dalszego rozwoju akcji w utworze.

Wydarzenie w ogrodzie ma też swój oddźwięk w kolejnej krótkiej scenie, w której pozornie nic się nie dzieje (następuje opis snu Giovanniego i świtu w jego komnacie), jednak krótka wzmianka decyduje o jej dramatyzmie. Giovanni odczuwa mianowicie dotkliwy ból ręki: „Na wierzchu dłoni zobaczył purpurowy znak niby odciski czterech drobnych palców; na przegubie ręki widniał podobny znak, jakby ślad kciuka” (Hawthorne 1966: 21). Hawthorne stosuje tu typowy zabieg twórców narracji, które mają ewokować grozę: niewielki „krwawy” ślad na ciele czy w otoczeniu bohatera przypomina w nich zazwyczaj o zbrodni bądź zdradzie, że została popełniona⁹. W *Córce Rappacciniego* odkrycie znamienia budzi lęk bohatera i prowadzi, że istotnie znalazł się on w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Skierowanie uwagi odbiorcy na ten niepozorny szczegół wystarcza więc, by na tym etapie opowieści po raz kolejny spotęgować napięcie.

⁹ Por. np. krwawe znamię Lady Makbet i Balladyny, kropla krwi zapowiadająca akt kanibalizmu w opowiadaniu *The Picture in the House* H. P. Lovecrafta, itp.

Punkt kulminacyjny akcji następuje wraz ze sceną, w której tajemnica Rappacciniego zostaje ostatecznie rozwiązana. Podobnie jak wcześniej, ujawnienie kolejnych niepokojących informacji o uczonym następuje w trakcie rozmowy Giovanniego z profesorem Baglionim. Odczucie grozy jest tu wzmacniane stopniowo, gdyż Baglioni nie zdradza sekretu swego rywala w sposób bezpośredni. Odwołuje się natomiast do klasycznej opowieści o posłanej w darze Aleksandrowi Wielkiemu pięknej kobiecie, która skrywała „straszną tajemnicę”:

Ta piękna kobieta (...) karmiona była truciznami od urodzenia, aż cała jej natura została tak nimi przesycona, iż ona sama stała się najstraszliwszą z trucizn. Trucizna była żywiołem jej życia. Aromatycznym zapachem swego oddechu zatruwała nawet powietrze. Jej miłość byłaby trucizną! Jej uścisk — śmiercią! (Hawthorne 1966: 22–23).

Baglioni, niczym orator, posługuje się tu *exemplum*, które ma w prosty sposób wyjaśnić słuchaczowi-Giovanniemu zagrożenie związane z Beatrycze. Napięcie jest następnie budowane dalej za pośrednictwem pytań i aluzji lekarza do trucielskiej natury córki Rappacciniego: „Co to za osobliwy zapach w twoim apartamencie? Czy to zapach twoich rękawiczek? (...) Gdybym go dłużej wdychał, myślę, żebym się pochorował. Podobny jest do woni kwiatów, ale nie widzę kwiatów w twoim pokoju” (Hawthorne 1966: 23). Baglioni posługuje się też ironią i kończy swój wywód eksklamacją, wzmagającą lęk Giovanniego: „Niewątpliwie piękna i uczona Beatrycze dawać będzie swym pacjentom ekstrakty tak słodkie jak dziewczęcy oddech. Ale biada temu, kto je spija!” (Hawthorne 1966: 23). Retoryczne zabiegi Baglioniego potęgują grozę w opowiadaniu i dopiero, gdy napięcie osiąga szczyt, Giovanniemu ujawniona zostaje prawda o Beatrycze i jej ojcu:

Posłyszysz prawdę o trucieliu Rappaccinim i jego trującej córce! Tak! Równie trującej jak pięknej. Słuchaj! Bo gdybyś nawet znieważyc miał moje siwe włosy, nie zamknęłoby mi to ust. Stara bajka o kobiecie hinduskiej stała się prawdą, a Rappaccini przez swą głęboką, lecz zabójczą wiedzę dokonał tego na osobie swej uroczej córki. (...) Naturalne uczucia nie powstrzymały ojca; własne swe dziecko złożył w okrutnej ofierze szaleńczemu zapałowi dla wiedzy (...) Rappaccini nie zawaha się przed niczym, mając przed oczyma to, co nazywa dobrem nauki. (Hawthorne 1966: 24).

Widoczna jest tu dramatyzacja wyznania uczonego: rozpoczyna się ono od zapowiedzi („posłyszysz prawdę”), dalej następuje obietnica, że nic nie powstrzyma bohatera od ujawnienia tajemnicy, podkreślone też zostaje okrucieństwo Rappacciniego: jako ojciec powinien chronić córkę, ale poświęcił ją dla nauki. Efekt ten jest wzmocniony przez użycie synonimicznych epitetów, jakimi określa się bezdusznego medyka: „truciciel”, „nikczemny szarlatan” (Hawthorne 1966: 24). By wzbudzić litość i współczucie, zaznacza się kontrast z jego niewinną ofiarą, o której Baglioni mówi: „urocza córka”, „nieszczęsne dziecko”, „najpiękniejsza kobieta

w Italii” (Hawthorne 1966: 24). Opowieść zbliża się następnie ku finałowej katastrofie wraz z wyjawieniem planu Baglioniego, by podać Beatrycze lekarstwo unieszkodliwiające truciznę w jej ciele. Pojawia się też dwuznaczna zapowiedź tragicznych wydarzeń, która ponownie utrzymuje czytelnika w napięciu, jak gdyby w oczekiwaniu na ostatni odcinek opowieści. Baglioni, ukrywając przed odbiorcą swoje prawdziwe zamiary, „chichocze” złowieszczo: „Pokrzyżujemy plany Rappacciniego!” (Hawthorne 1966: 24).

Wstępem do finału opowiadania jest scena, rozpoczynająca się od kolejnego budzącego grozę odkrycia Giovanniego, który zauważa, że pod jego dotykiem zaczynają więdnąć kwiaty, a oddech zabija pająka przędącego w komnacie swoją sieć. Narrator używa przy tym określeń, wyrażających skalę przerażenia bohatera: „Dreszcz nieopisanej grozy przeszedł go od stóp do głów (...) pobladł jak marmur i stał przed lustrem bez ruchu, spoglądając na swoje odbicie tak, jak patrzyłby na obraz czegoś okropnego. (...) Zadygotał z lęku” (Hawthorne 1966: 26). Ponownie z uwydatnieniem szczegółów opisana jest też śmierć pająka — tak, by czytelnik niemal naocznie przekonał się o dramatyzmie sytuacji: „Pająk wykonał kilka konwulsyjnych ruchów nóżkami i zawisł martwy w oknie” (Hawthorne 1966: 26).

Następnie akcja zostaje przeniesiona do ogrodu, gdzie ma miejsce końcowa odsłona utworu. Tu dialog Giovanniego i Beatrycze, która wyjawia swoją tajemnicę, nieuchronnie zbliża bohaterów do katastrofy. Napięcie jest potęgowane, gdy narrator używa zapowiadającego nieszczęście porównania: „Jak burza z czarnej chmury, tak z ponurego smutku Giovaniego rozpętała się wściekłość” (Hawthorne 1966: 25). Grozę ewokuje też szereg wykrzyknień bohatera, oskarżającego Beatrycze. Monolog ten jest zrytmizowany przez powtórzenia i wypełniony określeniami kojarzącymi się ze złem i śmiercią: „*Przeklęta!* (...) *ty trucicielko!* (...) Tyś to zrobiła! Tyś mnie *zabiła!* Tyś napełniła moje życie *trucizną*. Przez ciebie stałem się takim jak ty — *straszną, odrażającą, niosącą śmierć istotą! Potwornym dziwem świata!*” (Hawthorne 1966: 28; kursywa — D.D). By wzmocnić wymowę zakończenia utworu, po raz kolejny wzbudzone jest też współczucie odbiorcy dla Beatrycze, która tym razem sama zapewnia o swojej niewinności w krótkich, urywanych zdaniach, wyrażających jej rozpacz:

To ta zębna wiedza mojego ojca! Ach nie, nie, Giovanni, to nie ja! Nigdy, przenigdy! (...) O tak, odtrąć mnie nogą... zdepcz mnie... zabij... O, czymże jest śmierć po takich słowach jak twoje! Ale to nie ja! Nie uczyniłam tego, choćby mi to miało otworzyć wrota raj! (Hawthorne 1966: 28–29).

Dramatyzm finału opowiadania jest podkreślony pojawieniem się Rappacciniego, dokładnie w momencie, gdy Beatrycze wypija odtrutkę podaną przez Giovanniego. Jej ojciec, który po raz pierwszy przemawia w utworze, co jest

podkreśleniem zamierzonego przez autora efektu, zapowiada, że Beatrycze i Giovanni w wyniku jego eksperymentu będą „drodzy sobie nawzajem, straszni dla wszystkich innych” (Hawthorne 1966: 30). Następuje tu werbalne starcie ojca i córki, które jeszcze raz uwydatnia kontrast między dwojgiem protagonistów. Rappaccini, podobnie jak wprawny orator, używa eksklamacji, a także pytań retorycznych i powtórzeń, by przekonać Beatrycze do słuszności swoich działań:

Nieszczęsny los?! — wykrzyknął Rappaccini. — Co ty mówisz, niemądra dziewczyno! Czy uważasz, że nieszczęściem jest posiadać cudowne dary, od których żadna siła, żadna moc nie osłoni twego wroga? Nieszczęściem jest móc porazić najpotężniejszego swym oddechem? Nieszczęściem jest być tak straszliwą, jak jesteś piękną? A zatem wolałabyś być słabą kobietą, wystawioną na wszelkie zło, sama niezdolna wyrządzić żadnego? (Hawthorne 1966: 30).

Beatrycze, osuwając się na ziemię po wypiciu lekarstwa, mówi natomiast szepcąc o śmierci i kończy scenę dramatycznym akcentem — retorycznym pytaniem skierowanym do Giovanniego, ale pośrednio też do czytelnika: „Och... czyż od początku nie było w twojej naturze więcej jadu niż w mojej?!” (Hawthorne 1966: 30). Warto zauważyć, że zgon dziewczyny nie jest tu pokazany ze szczegółami, jak wcześniej śmierć istot porażonych trucizną. Narrator, przytaczając jej słowa, wywołuje więc u odbiorcy raczej uczucie litości niż strachu. Odczucie grozy wpływa jednak z ostatecznego podkreślenia okrucieństwa Rappacciniego i bezbronności jego córki.

Ostatnim akordem i zwieńczeniem opowiadania (*peroratio*) jest informacja o śmierci Beatrycze oraz pojawienie się Baglioniego, który jednym zdaniem podsumowuje opowieść: „Tonem triumfu, a jednocześnie zgrozy zawołał do męża nauki, który stał jak rażony gromem:

— Rappaccini! Rappaccini! Więc taki jest wynik twojego eksperymentu!” (Hawthorne 1966: 30). Jest to obraz bardzo krótki i zarazem na tyle „mocny” i wyrazisty, by skutecznie podtrzymać efekt wywołany przez opowiadanie.

4. Zakończenie

Jak pokazuje powyższa analiza, retoryka ma duże, a być może nawet kluczowe znaczenie dla kompozycji utworu Hawthorne’a. Jej środki okazują się szczególnie przydatne, do potęgowania napięcia i grozy w *Córce Rappacciniego*. Pisarz wykorzystał zasady retoryczne opracowując temat opowiadania — okrutny czyn ojca wobec córki — a także odpowiednio rozplanowując poszczególne sceny. Napięcie jest budowane m.in. przez podtrzymywanie niepewności czytelnika, zapowiedzi dalszego rozwoju akcji, a także przez przeplatanie ze sobą scen, w których bohater z obawą obserwuje Beatrycze w ogrodzie, ze scenami, w których

następuje stopniowe wyjaśnianie tajemnicy (rozmowy z Baglionim). Hawthorne wykorzystuje też środki retoryczne, tworząc opisy oraz wypowiedzi bohaterów. Są one wzbogacone m.in. epitetami podkreślającymi okrucieństwo bądź niewinność postaci, porównaniami, metaforami, powtórzeniami, eksklamacjami i pytaniami retorycznymi, które przyczyniają się do wytworzenia nastroju grozy. M.in. dzięki temu utwór, mimo że o wiele bliższy „opowieściom z dreszczykiem” w starym stylu niż współczesnemu horrorowi, pozostaje ciągle popularny¹⁰. Jak można przypuszczać, dotyczy to też wielu innych dzieł romantycznych, które w założeniu mają wywoływać w odbiorcach uczucia grozy i niepokoju — retoryczna analiza takich utworów niewątpliwie mogłaby przyczynić się do ich dokładniejszego zbadania i rozpoznania.

Bibliografia

Burke Edmund

(1968) *Filozoficzne dociekania o pochodzeniu naszych idei wzniosłości i piękna*, przekł. P. Graff. Warszawa, PWN.

Crews Frederick

(1989) *The Sins of the Fathers. Hawthorne's Psychological Themes*. Berkeley, Los Angeles, University of California Press.

Fogle Richard Harter

(1964) *Hawthorne's Fiction. The Light and the Dark*. Norman, University of Oklahoma Press.

Hawthorne Nathaniel

(1966) *Córka Rappacciniego*, przeł. A. Szpakowska. W: *Opowieści z dreszczykiem*, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo „Iskry”, s. 5–30.

(1999) *Rappaccini's Daughter*. W: tegoż, *Dr. Heidegger's Experiment and Other Stories*, Köln, Köne-mann, s. 279–312.

Lichański Jakub Z.

(2000) *Retoryka. Od renesansu do współczesności — tradycja i innowacja*. Warszawa, Wyd. DiG.

Lundblad Jane

(1947) *Nathaniel Hawthorne and European Literary Tradition*. Uppsala, A.-B. Lundequistska Bok-handeln.

Ławski Jarosław

(2008) *Bo na tym świecie Śmierć. Studia o czarnym romantyzmie*. Gdańsk, słowo/obraz terytoria.

de Man Paul

(1984) *The Rhetoric of Romanticism*. New York, Columbia University Press.

(2004) *Alegorie czytania. Język figuralny u Rousseau, Nietzschego, Rilkego i Prousta*, przeł. A. Przy-bysławski. Kraków, „Universitas”.

Płuciennik Jarosław

(2000) *Retoryka wzniosłości w dziele literackim*. Kraków, Universitas.

¹⁰ Świadczyć o tym może fakt, że w 1963 r. na podstawie *Córki Rappacciniego* i innych utworów Hawthorne'a powstał fabularny film grozy pt. *Twice-Told Tales* (reż. Sidney Salkow), a postać pięknej kobiety skojarzonej z trującą rośliną została zawłaszczona przez kulturę popularną: por. np. *Poison Ivy* — przeciwniczka Batmana w komiksach, filmie *Batman i Robin* (1997, reż. Joel Schumacher) oraz w grach komputerowych.

Sinko Zofia

(1961) *Angielski romans grozy i jego recepcja w Polsce*. W: tejsze, *Powieść angielska osiemnastego wieku a powieść polska lat 1764–1830*, Warszawa, PIW, s. 131–169.

Smereka Jan

(1929) *O retoryce w szkole średniej*. „Kwartalnik Klasyczny”, Numer III (3), s. 289–308.

Specht Roman

(2013) *Koncepcja wzniosłości Pseudo-Longinosa*. W: „Studia z Historii Filozofii”, Numer 1 (4), s. 93–105.

Świerkocki Maciej

(2003) *Magia gotycyzmu*. W: *Gotycyzm i groza w kulturze*, pod red. G. Gazdy, A. Izdebskiej, J. Płuciennika, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 9–14.

Rhetorical Devices for Heightening the Effect of Terror in Nathaniel Hawthorne's Short Story *Rappaccini's Daughter*

The article discusses the role of rhetoric in heightening the sensation of terror in literature, as can be seen in Nathaniel Hawthorne's short story *Rappaccini's Daughter*. The first part of the analysis concerns general rhetorical rules of creating texts which aim at evoking the reader's interest, fear, and affecting his emotions. The second part shows how Romantic literature — precisely Hawthorne's short story — makes use of these rules. The analysis proves that the writer respected them while creating the subject of the short story, its composition and linguistic structure. Compliance with the rules of rhetoric undoubtedly contributed to the work's popularity, not only in the 19th century, but also in our times.

Key words: rhetoric in literature, terror, American Romanticism, Nathaniel Hawthorne, *Rappaccini's Daughter*

O POWSTAWANIU SYMBOLU NA PRZYKŁADZIE SPORU O ÉCOTAXE WE FRANCJI JESIENIĄ 2013 ROKU

Artykuł dotyka problemu opisu, kategoryzacji i nazywania wydarzeń przez dyskurs prasowy. W szczególności ta ostatnia funkcja stała się przedmiotem refleksji. Nazywanie wydarzeń jest widziane jako proces, którego zakończeniem jest podsumowanie sytuacji retorycznej za pomocą formuły, która nie tylko ową sytuację symbolizuje, ale przede wszystkim odsyła czytelnika bezpośrednio do dyskursów powstałych wokół niej. Celem artykułu jest przedstawienie złożoności procesu tworzenia się tego symbolu, polegającego na nieustannym negocjowaniu jego sensu między aktorami wydarzenia, a także ukazanie jego dyskursywnego charakteru. Ilustracją tego zjawiska jest spór o *écotaxe* (ekopodatek), który wybuchł we Francji jesienią 2013 roku. Analiza 34 artykułów pochodzących z dwóch największych dzienników francuskich, *Le Figaro* i *Le Monde*, została przeprowadzona za pomocą narzędzi francuskiej szkoły analizy dyskursu, pozostająca pod wpływem bachtinowskiej teorii dialogowości słowa. Sytuacja retoryczna, operująca symbolem, jest widziana jako moment dyskursywny (Moirand 2007). Poprzez prasę staje się on wydarzeniem medialnym, którego produktem jest formuła (Krieg-Planque 2009).

Słowa kluczowe: dyskurs prasowy, wydarzenie medialne, *écotaxe*, symbol, formuła, pamięć interdyskursywna

Niewątpliwie prasa ma za zadanie opisywać, kategoryzować i nazywać wydarzenia. Oznacza to, że przekaz prasowy (czy ogólnie medialny) raczej kreuje niż odwzorowuje rzeczywistość — stąd mówi się chętniej o wydarzeniach medialnych. Takie wydarzenie zostaje zawsze opatrzone nazwą, która je puentuje. Warto jednak zauważyć, że owo słowo-symbol, czytelne dla odbiorców, odsyła ich nawet nie tyle bezpośrednio do opisywanych faktów, co do dyskursu powstałego wokół nich. Nazwa wydarzenia jest bowiem produktem dyskursu, a jej powstawanie — długim procesem. Niniejszy artykuł stawia sobie za cel zarysować ten proces, polegający przede wszystkim na ujednoznacznianiu symbolu. A to dlatego, że formuła opisująca wydarzenie jest nieustannie redefiniowana przez jego aktorów, a jej ostateczny sens jest sumą wszystkich nadanych jej w toku wydarzeń znaczeń i może być dostrzeżony jedynie z pewnej perspektywy czasu. Ilustracją tego zjawiska dyskursywnego jest spór o *écotaxe* (ekopodatek), którym żyła Francja w październiku i listopadzie 2013 roku. Spór ten stał się sytuacją retoryczną, która wytworzyła swój symbol, słowo *écotaxe*. Zestawienie retorycznego punktu widzenia

z pojęciami francuskiej szkoły analizy dyskursu (formuła, moment dyskursywny, pamięć interdyskursywna) pozwala znacząco go wzbogacić — co również jest przedmiotem niniejszego artykułu — a przede wszystkim umożliwia pokazanie dyskursywnego charakteru nazwy wydarzenia.

Podstawą dla naszej analizy jest korpus 34 artykułów (w tym kilku tak zwanych newsów) pochodzących z wydań internetowych dwóch największych dzienników francuskich — *Le Figaro* (lefigaro.fr) i *Le Monde* (lemonde.fr); dwa z nich zostały w całości dołączone do niniejszego tekstu. Analizowane artykuły, powstałe między 16 października a 31 grudnia 2013 roku, związane są z tematem *écotaxe*. Wyraz ten pojawia się masowo zarówno w artykułach, jak i w tytułach prasowych, stając się etykietką dla całej grupy tekstów — nie tylko w umyśle czytelnika, ale przede wszystkim w praktyce autorów i redaktorów wydań internetowych dzienników. Jeśli ma znaczenie — w sensie referencyjności — to tylko w zestawieniu z wydarzeniami, które opisuje i wypowiedzeniami, które streszcza. Innymi słowy, *écotaxe* stał się znakiem, który funkcjonuje obecnie jako słowo zastępujące bardziej skomplikowane konstrukcje i przez to upraszczające komunikację. W sensie retorycznym jest więc symbolem. Skoro jednak, jak chce Sonja Foss (2006), naszym nawykiem ma stać się myślenie retoryczne, czyli stawianie pytań o naturę i funkcję symboli, warto przyjrzeć się procesowi powstawania tychże — można nazwać go ujednoznacznianiem tych specyficznych znaków. Skojarzenie z retoryką jest o tyle właściwe, że wszystkie fakty czy opinie związane z *écotaxe* składają się na tak zwaną sytuację retoryczną, czyli zbiór osób, wydarzeń, obiektów i relacji, które odnoszą się do pewnej sytuacji krytycznej, wokół której budowany jest modyfikujący ją dyskurs (Bitzer 1968).

Bardzo pomocne w opisie problemu okazują się narzędzia francuskiej szkoły analizy dyskursu (ADF). *Écotaxe* jest w pewnym sensie formułą (*formule*), znakiem, który wchodzi w przestrzeń publiczną w procesie mediatyzacji. Jest to zbiór wszystkich sformułowań, które, poprzez ich użycie w określonym momencie i w danej przestrzeni publicznej, krystalizują idee i cele społeczno-polityczne, nie przestając ich jednocześnie konstruować (Krieg-Planque 2009).

Podstawą dla opracowania pojęcia formuły była dla Alice Krieg-Planque refleksja nad sformułowaniem „czystka etniczna” (*purification ethnique*), powstałym w czasach konfliktu bałkańskiego w latach 1991–2001. Było ono używane przez Serbów w celu oskarżenia strony przeciwnej, co potwierdził D. Cosic, pierwszy prezydent Federalnej Republiki Jugosławii w latach 1992–93. Jego słowa zostały rozpowszechnione przez Florence Hartmann, korespondentkę dziennika *Le Monde* w Belgradzie. Na tym prototypowym przykładzie doskonale widać, jak funkcjonuje formuła. Przede wszystkim jest odzwierciedleniem określonego światopoglądu i dlatego może być argumentem w debacie politycznej. Ponadto,

takie wyrażenie ustala się poprzez obieg dyskursu, ale szczególnie dzięki przekazowi medialnemu. To sprawia, że odwołuje ono do konkretnych dyskursów — czyli do określonego momentu i przestrzeni publicznej — a przy tym spełnia funkcje pragmatyczne, to znaczy ma faktycznie działać.

Możemy więc ogólnie powiedzieć, że formuła to wyrażenie, którego struktura (faktyczna lub tylko mentalna) jest mniej lub bardziej ustalona. Jak już pokazaliśmy, jest to znak o charakterze dyskursywnym — tworzy się poprzez dyskurs, który determinuje jego sens. A to oznacza, że ów sens jest jasny dla określonej grupy w danym momencie historii. Ponadto, formuła jest zawsze przedmiotem polemiki — skoro krystalizuje ona idee i cele społeczno-polityczne, spór o owe poglądy odbija się niejako na niej samej, choćby przez użycie formuły konkurencyjnej (tutaj warto porównać użycie francuskich wyrażen *mariage homosexuel*, *mariage gay* i *mariage pour tous* w debacie na temat legalizacji małżeństw tej samej płci). Właśnie te cztery cechy definicyjne formuły wyróżnia Alice Krieg-Planque.

Powstawanie owej formuły, czy też symbolu, jest procesem, który dokonuje się w miarę publikacji kolejnych tekstów na dany temat. Co ważne, proces ten nie kończy się w momencie względnego ustalenia znaku. Symbole wraz z całą swoją historią biorą bowiem udział w tworzeniu medialnej pamięci interdyskursywnej (*mémoire interdiscursive médiatique*), czyli specyficznej dziedziny pamięci zbiorowej (*mémoire collective*), pozostającej w ścisłym związku z pamięcią indywidualną, a dotyczącej konkretnego zbioru wydarzeń. Jest to permanentne odniesienie do dyskursów uprzednich za pomocą wszelkiego rodzaju aluzji i sugestii w dyskursie aktualnym, nawet jeśli jego temat różni się. Symbol jest tutaj „włącznikiem” pamięci zbiorowej, ponieważ bezpośrednio odsyła do danych faktów, tekstów i punktów widzenia. Jak zauważył Michaił Bachtin, słowo ma swoją pamięć. Z tej perspektywy pewien zbiór osób, wydarzeń, obiektów i relacji jest raczej momentem dyskursywnym (*moment discursif*), czyli faktem ze świata rzeczywistego, który w mediach i poprzez nie staje się „wydarzeniem” — źródłem bogatej produkcji dyskursywnej, po której zostaje mniej lub bardziej trwały ślad (Moirand 2007).

Słowo *écotaxe* zrobiło karierę we francuskich mediach wraz z rosnącą niechęcią mieszkańców Bretanii wobec wprowadzenia nowego podatku, która przybrała formę dwóch wielkich manifestacji. Jak informują artykuły z początku cyklu, podatek od samochodów ciężarowych został uchwalony już w 2009 roku, ale — wielokrotnie opóźniany — miał wejść w życie 1 stycznia 2014 roku. Na jesień 2013 roku przypadła więc instalacja bramek niezbędnych do kontroli ciężarówek jeżdżących po bezpłatnych francuskich drogach krajowych. Zajęła się tym międzynarodowa spółka Ecomouv', z którą francuski rząd podpisał lukratywny kontrakt.

Ekopodatek od samochodów ciężarowych wchodzi w skład europejskiego programu proekologicznego. Jego wysokość ma zależeć od wielkości pojazdu,

przejechanej trasy i poziomu szkodliwości emitowanych gazów. Podatek ma przynosić ponad miliard euro zysku rocznie, z czego większość ma być przeznaczana na wspieranie bardziej ekologicznych środków transportu — kolejowych i wodnych. Trzem regionom, w tym Bretanii, przyznano prawo do zmniejszenia wysokości pobrań o połowę, ze względu na ich mniejsze możliwości finansowe. Ta redukcja jednak nie usatysfakcjonowała mieszkańców Bretanii, peryferyjnego, jednego z najbiedniejszych regionów Francji. Przecina go niewiele płatnych autostrad — dróg, które pozwoliłyby kierowcom unikać nowego podatku. Oznaczałoby to zmniejszenie tranzytu, a w konsekwencji — znaczące osłabienie lokalnej gospodarki, już nie należącej do najbardziej ożywionych.

Oburzenie Bretończyków wobec zbliżającego się wprowadzenia nowego podatku zaczęło przejawiać się w październiku małymi lokalnymi protestami, połączonymi z niszczeniem świeżo postawionych bramek. Pierwsza powszechna manifestacja miała miejsce 2 listopada, a biorący w niej udział Bretończycy założyli czerwone czapki — jak uczestnicy historycznej bretońskiej rewolty z 1675 roku protestujący przeciwko wprowadzeniu nowej opłaty skarbowej (faktycznie przeciwko władzy centralnej). Manifestujący wysunęli postulat całkowitego zniesienia ekopodatku. Druga wielka manifestacja odbyła się 30 listopada. W międzyczasie do protestujących dołączyły związki zawodowe rolników i producentów żywności, żądające poprawy warunków zatrudnienia i organizacje walczące o autonomię Bretanii. Ruch, którego symbolem stały się „czerwone czapki” (*les bonnets rouges* — także określenie jego uczestników), przybrał więc najróżniejsze barwy. Powstał kolektyw „Żyć, decydować i pracować w Bretanii” (*le collectif «Vivre, décider et travailler en Bretagne»*), na czele którego stanął mer jednej z komun, odpowiedzialny za organizację drugiej manifestacji. Ta powszechna mobilizacja zmusiła rząd do zawieszenia (na razie na rok) wprowadzenia ekopodatku. To z kolei oznacza straty dla skarbu państwa i problemy prawno-finansowe w związku z umową zawartą z Ecomouv'. Sama spółka również znalazła się w trudnej sytuacji, ze względu na kredyty zaciągnięte na zapewnienie odpowiedniej infrastruktury. Innym efektem opisanych wydarzeń jest powstanie specjalnego rządowego planu pomocy dla Bretanii, przewidującego znaczne dotacje na rzecz sektora rolno-spożywczego. W sprawie pojawiają się także bardziej ogólne kwestie: pytania o partnerstwo publiczno-prywatne czy o gotowość Francuzów do zniesienia kolejnych obciążeń fiskalnych.

Jak widać problem dotyczy kilku grup interesów: rządu francuskiego, mieszkańców Bretanii, reprezentowanych przez związki zawodowe i organizacje walczące o autonomię, spółki Ecomouv', Unii Europejskiej, organizacji ekologicznych. Tymczasem w analizowanych artykułach najczęściej pojawiają się wypowiedzi polityków różnych opcji, w tym przedstawiciele rządu i samego premiera. Cytowani są również reprezentanci ruchu *bonnets rouges* (jednak rzadko

zwykli manifestanci), w tym także związkowcy, oraz przedstawiciele spółki *Eco-mouv*. Nie pojawia się za to żaden oficjalny głos Unii Europejskiej, a opinia ekologów jest ograniczona do kilku reakcji na odroczenie podatku przez rząd. Pokazuje to wyraźnie, że *écotaxe* jest sprawą czysto polityczną. Ramą wydarzeń stają się relacje z kolejnych protestów oraz niezliczonych spotkań i konferencji prasowych.

Czego symbolem jest więc *écotaxe*? Odpowiedź na pytanie nie jest prosta, ponieważ samo słowo jest wielokrotnie redefiniowane w tekstach medialnych. Nawet jego użycie w tej samej formie nie jest zwykłym powtórzeniem (*répétition*), ale podjęciem (*reprise*) — co oznacza, że to kontekst narzuca jego interpretację. Dla badaczy z francuskiej szkoły analizy dyskursu, przesiąkniętej ideą dialogowości słowa, każde wypowiedzenie stanowi odrębne wydarzenie, w którym mówiący *nolens volens* odnosi się do poprzednich aktów. Dlatego, dla Roberta Viona (2006) każde użycie słów jest ich podjęciem, realizowanym za pomocą ich powtórzenia lub przeformułowania. Jednak w każdym wypadku zabranie głosu implikuje prezentację określonego punktu widzenia — czyli wyrażenie stosunku (w sposób mniej lub bardziej eksplicytny) do słów już wypowiedzianych, a także ich uprzedniego kontekstu. Oznacza to, że znaczenie tych słów, w sensie dyskursywnym, jest na bieżąco konstruowane — każde wypowiedzenie, czyli każdy punkt widzenia dodaje do niego pewien element. Dlatego właśnie powstawanie symbolu należy widzieć jako proces, w którym jego sens jest ustalany. Odpowiedź na pytanie z początku akapitu może być tylko opisowa.

W nomenklaturze europejskiej ekopodatkami nazywa się wszystkie obciążenia podatkowe narzucone na nieekologiczne praktyki. Podatek od przejazdu samochodów ciężarowych jest jednym z nich. Jednak wobec powszechnego użycia, *écotaxe sur les poids lourds* (albo krócej *écotaxe poids lourds*, gdzie drugi rzeczownik stoi w apozycji, pełniąc funkcję przydawki) został bardzo szybko zredukowany we francuskim dyskursie medialnym do samego *écotaxe*, pozbawionego później jakiegokolwiek objaśnienia. Jego synonimami są najczęściej, szczególnie w oficjalnym dyskursie (obiektywizującym), neutralne *taxe* (podatek), *mesure* (dyspozycja, środek działania), *principe* (zasada), czy *projet de loi* (projekt ustawy). Jednak w zależności od punktu widzenia i rozwoju wypadków, *écotaxe* przybiera najróżniejsze znaczenia. W momencie wybuchu protestów staje się w oczach wielu komentatorów „kroplą, która przepelniła czarę w Bretanii” i „pułapką” (a nawet „wybuchową kwestią”) dla rządu. Określenia te, jak wiemy, stały się prorocze. Już kilka dni później *écotaxe* pojawia się często w towarzystwie przymiotników „kontrowersyjny” (z punktu widzenia polityków) lub „sławny” o zabarwieniu ironicznym. Dla manifestujących 2 listopada *écotaxe* jest po prostu problemem do rozwiązania. Jednak w momencie dołączenia do ruchu związków zawodowych rolników i producentów żywności, jeden z ich przedstawicieli mówi już o „wierzchołku góry

lodowej, jaką jest aktualny kryzys”. Z punktu widzenia ekipy rządzącej, nowy podatek przestaje być tylko „kontrowersyjny” — jest już „wyjątkowo sporny”, natomiast dla przeciętnego Francuza — po prostu „zbędny”. W pewnym momencie czytelnik dowiaduje się, że Bretania jest pogrążona w kryzysie społeczno-gospodarczym (masowe zwolnienia, zamknięte fabryki, wzrost popularności Frontu Narodowego), którego „punktem centralnym” jest właśnie *écotaxe*. Słowo-klucz nawet w ustach premiera staje się „punktem zaczepienia dla kryzysu na większą skalę”. W ostatnich artykułach z tej serii, w których mowa jest o pomocy dla Bretanii i tym samym uspokojeniu manifestujących, *écotaxe* pojawia się już tylko w formie sugestii — jako odległa przyczyna bretońskiego kryzysu społeczno-ekonomicznego, rzadziej jako pretekst dla dążeń niepodległościowych mieszkańców.

Jak widać, sens *écotaxe* zmienia się wraz z rozwojem sytuacji i w zależności od punktu widzenia. Dyskurs, który dotyczy problemu, tworzy tę formułę i nieustannie ją modyfikuje. Mówiąc inaczej, znaczenie społeczne tego znaku dopiero się ustala i będzie mogło zostać zweryfikowane dopiero z pewnego dystansu, w nowym kontekście. W innym, późniejszym dyskursie *écotaxe* będzie dla czytelnika francuskiego odwołaniem do konkretnych wydarzeń z października i listopada 2013 roku. Dzięki bogatej produkcji dyskursywnej w prasie, przywołującej różne dyskursy, najprawdopodobniej będzie symbolizować bretońskie manifestacje o lekko separatystycznym zabarwieniu, kryzys społeczno-ekonomiczny w tym regionie, politykę podatkową i słabość socjalistycznego rządu. Pytania o funkcjonowanie tego symbolu dopiero przed nami.

Symbole, tak długo, jak długo tkwią w centrum sporu, nie mogą być obiektywnie jednoznaczne. Będąc znakami zastępującymi jakieś idee społeczno-polityczne, są narażone na bezustanne zmiany sensu. Każdy z aktorów wydarzeń jest bowiem zainteresowany ich redefiniowaniem. Przypadek *écotaxe* jest jednym z wielu.

Bibliografia

Bitzer, Lloyd

(1968) „The Rhetorical Situation”, *Philosophy and Rhetoric*, nr 1, s. 1–15.

Foss, Sonja

(2006) *Rhetorical Criticism: Exploration and Practice*. Long Grove, IL: Waveland Press Inc.

Krieg-Planque, Alice

(2009) *La notion de «formule» en analyse du discours. Cadre théorique et méthodologique*. Paris: Presses Universitaires de Franche-Comté.

Moirand, Sophie

(2007) *Les discours de la presse quotidienne*. Paris : PUF.

Vion, Robert

(2006) «Reprise et modes d'implication énonciative», *La linguistique*, 2006/2 Vol. 42, p. 11–28.

Spis wykorzystanych artykułów

1. Le Figaro, 16/10/2013, *En Bretagne, l'écotaxe poids lourds suscite aussi la colère*
2. Le Figaro, 27/10/2013, *Écotaxe: après Pont de Buis, la Bretagne manifesterà samedi à Quimper*
3. Le Figaro, 28/10/2013, *Fronde bretonne : l'alerte des RG au gouvernement*
4. Le Figaro, 28/10/2013, *Écotaxe : une réunion demain à Matignon*
5. Le Figaro, 29/10/2013, *Écotaxe: des aménagements envisagés pour la Bretagne*
6. Le Monde, 29/10/2013, *Le gouvernement tente de déminer le dossier explosif de l'écotaxe*
7. Le Monde, 29/10/2013, *Ecotaxe, itinéraire d'une mesure qui faisait consensus*
8. Le Figaro, 29/10/2013, *Ayrault suspend l'application de l'écotaxe dans toute la France*
9. Le Figaro, 29/10/2013, *Écotaxe : un nouveau recul que le gouvernement va devoir financer*
10. Le Figaro, 30/10/2013, *Les ONG dénoncent des cadeaux fiscaux aux transporteurs*
11. Le Monde, 30/10/2013, *Ecotaxe : un partenariat public-privé qui pose question*
12. Le Figaro, 3/11/2013, *Des portiques et bornes écotaxes détruits en Bretagne*
13. Le Monde, 3/11/2013, *Deux nouveaux portiques écotaxe pris pour cibles en Bretagne et dans le Nord*
14. Le Monde, 4/11/2013, *Bruno Le Maire condamne fermement la destruction des portiques écotaxe*
15. Le Figaro, 5/11/2013, *Colère bretonne : le risque d'une contagion*
16. Le Figaro, 5/11/2013, *Les bonnets rouges exigent la suppression définitive de l'écotaxe*
17. Le Figaro, 5/11/2013, *Qui se cache derrière les bonnets verts ?*
18. Le Figaro, 5/11/2013, *Écomouv' au cœur de la polémique*
19. Le Monde, 5/11/2013, *Ecotaxe : l'ultimatum des „bonnets rouges” au gouvernement*
20. Le Figaro, 6/11/2013, *La droite se divise sur la polémique Écomouv'*
21. Le Figaro, 7/11/2013, *Les «bonnets rouges» prévoient de nouvelles actions en Bretagne*
22. Le Figaro, 7/11/2013, *Impôts, emploi : les deux tiers des Français prêts à se mobiliser*
23. Le Figaro, 16/10/2013, *En Bretagne, l'écotaxe poids lourds suscite aussi la colère*
24. Le Figaro, 27/10/2013, *Écotaxe: après Pont de Buis, la Bretagne manifesterà samedi à Quimper*
25. Le Figaro, 28/10/2013, *Fronde bretonne : l'alerte des RG au gouvernement*
26. Le Figaro, 28/10/2013, *Écotaxe : une réunion demain à Matignon*
27. Le Figaro, 29/10/2013, *Écotaxe: des aménagements envisagés pour la Bretagne*
28. Le Monde, 29/10/2013, *Le gouvernement tente de déminer le dossier explosif de l'écotaxe*
29. Le Monde, 29/10/2013, *Ecotaxe, itinéraire d'une mesure qui faisait consensus*
30. Le Figaro, 29/10/2013, *Ayrault suspend l'application de l'écotaxe dans toute la France*
31. Le Figaro, 29/10/2013, *Écotaxe : un nouveau recul que le gouvernement va devoir financer*
32. Le Figaro, 30/10/2013, *Les ONG dénoncent des cadeaux fiscaux aux transporteurs*
33. Le Monde, 30/10/2013, *Ecotaxe : un partenariat public-privé qui pose question*
34. Le Figaro, 3/11/2013, *Des portiques et bornes écotaxes détruits en Bretagne*

Załącznik 1

Le gouvernement tente de déminer le dossier explosif de l'écotaxe

Le gouvernement devait annoncer, lundi, de nouvelles dispositions pour tenter d'apaiser la colère des professionnels bretons contre l'écotaxe. C'est finalement une réunion qui va être organisée, mardi 29 octobre à Matignon, entre le premier ministre, Jean-Marc Ayrault, les élus bretons et les ministres concernés par ce dossier explosif.

Marc Le Fur, député UMP des Côtes-d'Armor, a cependant annoncé lundi soir que les élus UMP boycotteraient le rendez-vous. Dans une interview au *Monde*, M. Le Fur avait en effet posé, lundi, comme „préalable” à toutes discussions „la levée de cet impôt”.

«Je considère que la priorité est désormais à l'emploi [...]. Nous avons, il y a quelques mois, une situation relativement favorable avec 5 % de chômage dans la région. Si nous sommes encore en dessous de la moyenne nationale, l'augmentation est plus nette avec une hausse de 1,9 % en septembre au niveau national contre 2,7 % en Bretagne. Il faut en tirer des conséquences très claires et abandonner l'écotaxe.»

Un moratoire national?

Après un week-end marqué par des affrontements violents entre manifestants, opposés à la taxe sur les poids-lourds, et forces de l'ordre, le premier ministre affirmait lundi vouloir «*recréer les conditions du dialogue*» alors que les opposants à cette mesure votée en 2009 demandent sa suppression pure et simple. Selon eux, elle pénalisera le «*made in France*» en s'ajoutant «*à une pression fiscale déjà record*», selon le Groupe des fédérations industrielles (GFI).

Pour apaiser la fronde, M. Ayrault avait demandé à ses ministres de lui remettre, dès lundi matin, des propositions afin de préparer de nouvelles dispositions, le tout en évitant de faire marche arrière. Mais d'après le journal *Libération*, le premier ministre pourrait annoncer un «*moratoire national*» sur l'écotaxe, le gouvernement n'ayant «*plus beaucoup d'issues de secours*».

Parmi les autres mesures possibles, la détaxe de 50 % accordée à la Bretagne pourrait être portée à un niveau supérieur, scénario qualifié de «*bonne piste de réflexion*», dimanche, par Stéphane Le Foll, ministre de l'agriculture. Un mécanisme pourrait également être mis en place afin que la grande distribution prenne sa part du surcoût engendré, mesure soutenue par le président du conseil régional de Bretagne, Pierrick Massiot.

Casser le contrat coûterait 800 millions d'euros

Prévue par la précédente majorité et déjà reportée à plusieurs reprises, l'écotaxe doit entrer en vigueur le 1^{er} janvier et rapporter plus d'un milliard d'euros par an. Après les récentes reculades sur la taxation de l'excédent brut d'exploitation ou sur les plans épargne logement et plans d'épargne en actions, le gouvernement peut difficilement renoncer à cette mesure attendue par ses partenaires écologistes.

Selon le ministre de l'agriculture, interrogé lundi sur i-Télé, défaire le contrat avec la société chargée de sa collecte coûterait 800 millions d'euros. «*Si on devait délier le contrat qui a été signé par M^{me} Kosciusko-Morizet [ex-ministre de*

l'écologie], par M. Baroin [ex-ministre de l'économie], par M^{me} Pécresse [ex-ministre du budget] à une société qui s'appelle Ecomouv', ça coûterait 800 millions d'euros. Voilà ce qu'on nous a laissé, et voilà pourquoi on ne peut pas revenir en arrière», a déclaré Stéphane Le Foll.

Le ministère des transports a confirmé qu'il s'agissait bien d'une clause du contrat conclu en octobre 2011, pour une durée de treize ans, avec Ecomouv' – société chargée du financement, de la conception, de la réalisation, de l'entretien, de l'exploitation et de la maintenance de l'écotaxe.

Ceci n'a pas empêché l'ex-ministre UMP, Valérie Pécresse, de dénoncer cette écotaxe lundi au micro de BFM TV — un impôt «*vertueux sur le principe*» selon elle, mais «*victime du syndrome de la goutte d'eau qui fait déborder le vase*». Elle a annoncé le dépôt, mardi avec l'ex-ministre UMP Bruno Le Maire, d'une proposition de loi constitutionnelle «*réclamant la stabilité fiscale*». Celle-ci prévoirait notamment qu'on ne puisse plus changer un impôt «*plus d'une fois tous les cinq ans*», et interdit «*toute forme de rétroactivité fiscale*».

Źródło: Le Monde, 29/10/2013, http://www.lemonde.fr/politique/article/2013/10/28/ecotaxe-reunion-mardi-a-matignon-avec-les-elus-bretons_3504467_823448.html

Załącznik 2

Les «bonnets rouges» prévoient de nouvelles actions en Bretagne

L'ultimatum sur la suppression de l'écotaxe a été balayé par Jean-Marc Ayrault. Face au préfet, les membres du collectif ont des revendications disparates.

L'ultimatum des «bonnets rouges» au gouvernement a expiré mercredi midi en faisant pschitt. Au sortir du Conseil des ministres, Jean-Marc Ayrault a rejeté la provocation bretonne en jugeant que l'ultimatum n'était pas «une bonne méthode». Le collectif «Vivre, décider et travailler en Bretagne» à l'initiative de la manifestation de Quimper avait réclamé mardi «la suppression de l'écotaxe pour la Bretagne» avant mercredi midi, faute de quoi il entreprendrait de nouvelles actions. Mais l'indifférence de Matignon à l'égard de l'ultimatum n'a pas déclenché les foudres promises. L'un des membres du collectif et président de la FDSEA du Finistère, Thierry Merret, a simplement annoncé des réunions «dans les prochains jours» pour «décider de ce que l'on va faire», jugeant que «la porte est fermée par Jean-Marc Ayrault» et que «c'est donc un appel à continuer». Christian Troadec, le maire divers gauche de Carhaix, a constaté que le gouvernement «ne prend pas la mesure de la colère des Bretons par rapport à l'écotaxe», mais a reconnu que l'ultimatum n'était «peut-être pas la bonne méthode».

Les actes de violences se sont multipliés dans la région, notamment avec la destruction de portiques et de bornes chargés de récolter l'«écotaxe». Cette «violence est inacceptable», dénoncent de nombreux élus et membres du gouvernement. À l'Assemblée nationale, Jean-Marc Ayrault a assuré que les auteurs «identifiés» de violences et de dégradations commises ces derniers jours à l'occasion de ce mouvement de colère faisaient l'objet de convocations devant le tribunal correctionnel de Quimper. «Quel que soit le bien public, un portique, un radar, une école, un équipement sportif (...) ce n'est pas acceptable, c'est contraire aux lois de la République», a-t-il ajouté.

Fermeté affichée

Au-delà de la fermeté affichée face au vandalisme, le premier ministre juge que l'heure est à l'ouverture du dialogue, qu'il faut «se mettre autour de la table». Ce qui était en cours dès mercredi puisque des discussions sur la crise bretonne se sont tenues à la préfecture de région pendant près de six heures. Ce «Pacte d'avenir pour la Bretagne» — un plan d'aide de 15 millions d'euros pour le secteur agroalimentaire breton — est conduit par le préfet de région, Patrick Strzoda. Il a pour objectif de sortir du conflit et Jean-Marc Ayrault espère aboutir à une signature de tous les acteurs avant fin novembre. Mais pour Thierry Merret, «il n'y aura pas de suite» sans la suppression définitive de la taxe poids lourds. A contrario, le Medef, qui réclamait et a obtenu la suspension de l'écotaxe il y a une semaine, a estimé à l'issue de la réunion que «les conditions du dialogue sont réunies», a expliqué Frédéric Duval, du Medef Bretagne. Une analyse que ne partageait pas Nadine Hourmant, déléguée Force ouvrière du groupe volailler Doux et membre du collectif qui a pris ses distances vis-à-vis des revendications concernant l'écotaxe en claquant la porte des discussions: «L'écotaxe est une petite chose derrière notre priorité qui est l'emploi. Aujourd'hui, on veut des réponses et pas des réunions qui ne tiennent pas debout.» Même son de cloche du côté de Fabrice Le Restif, représentant de Force ouvrière en Ille-et-Vilaine reçu dans la matinée par le préfet avec d'autres délégués syndicaux. Il a demandé lui «le gel des licenciements et des plans sociaux» dans la région comme préalable à toute discussion.

Parallèlement à ces débats avec les élus, le collectif, les partenaires sociaux et les organisations patronales, six réunions thématiques sont planifiées jusqu'à vendredi portant sur l'agriculture et l'agroalimentaire. Le ministre de l'Agriculture Stéphane Le Foll est quant à lui attendu vendredi en Bretagne.

Źródło: Le Figaro, 7/11/2013, <http://www.lefigaro.fr/conjoncture/2013/11/06/20002-20131106ARTFIG00556-les-bonnets-rouges-se-cherchent-un-avenir.php>

L'origine du symbole sur l'exemple d'un différend sur une écotaxe en France à l'automne 2013 Années

L'article touche au problème de la description, de la catégorisation et de la nomination des événements par le discours de presse. Notamment, la dernière fonction est devenue l'objet de la réflexion. L'acte de nommer les événements est perçu comme un procès, dont la finalité consiste à condenser une situation rhétorique à l'aide d'une formule. Cette formule non seulement symbolise la situation, mais surtout renvoie le lecteur aux discours qui la concernent. Le but de l'article est de présenter la complexité du procès de la création de ce symbole, consistant en négociation constante de son sens entre les acteurs de l'événement, et de montrer son caractère discursif. Ce phénomène est illustré par l'affaire autour de l'écotaxe qui a eu lieu en France en automne 2013. Le corpus de 34 articles, parus dans les quotidiens *Le Figaro* et *Le Monde*, a été analysé à l'aide d'outils de l'ADF, imprégné du dialogisme bakhtinien. La situation rhétorique, mettant en oeuvre le symbole, est perçu comme un moment discursif (Moirand 2007) qui, par le discours de presse, devient un événement médiatique produisant une formule (Krieg-Planque).

Key words: discours de presse, événement médiatique, écotaxe, symbole, formule, mémoire interdiscursive

Jakub Z. Lichański
Uniwersytet Warszawski

UWAGI NA MARGINESIE KSIĄŻKI ROMANA KRZYWEGO *POEZJA STAROPOLSKA WOBEC GENOLOGII RETORYCZNEJ*¹

Najnowsza książka Romana Krzywego podnosi kwestię, którą autor określa następująco (Krzywy 2014, 9):

Intencją książki jest zwrócenie uwagi na retoryczny system gatunkowy jako niezwykle ważny czynnik modelujący kształt tekstu poetyckiego, którego rozpoznanie uważam za istotny etap w dążeniu do zrozumienia utworu.

Autor stara się, poprzez przywołanie sporej bibliografii przedmiotu, pokazać i słuszność takiego myślenia o wzajemnej relacji retoryki i poetyki, i pokazać praktyczne przykłady (część jest zawarta w omawianym tomie) zastosowania narzędzi retorycznych do analizy dzieł literackich, *resp.* poetyckich.

Książka zawiera cztery rozdziały (I. *Poezja staropolska a taksonomia retoryczna — rzut oka na stan wiedzy*, II. *Wprowadzenie do genologii retorycznej*, III. *Pochwały ludzi, zjawisk i rzeczy*, IV. *W kręgu literatury pouczeń i rad*), wstęp, uwagi końcowe oraz bibliografię. Rozdziały trzeci i czwarty rozpadają się na podrozdziały i zawierają analizy następujących tekstów staropolskich (podaję w porządku występującym w książce): *Legenda o św. Aleksym*, Klemens Janicjusz i Maciej Strykowski jako autorzy poematów autobiograficznych, Jan Głuchowski *Ikones książąt i królów polskich*, Jan Rybiński i Aleksander Teodor Lacki (pochwały pór roku), Daniel Naborowski (poematy adoksograficzne), *Skarga umierającego*, Sebastian Fabian Klonowic *Flis i Roksolania*, Mikołaj Sęp Szarzyński i „rycerskie protreptyki”.

Jednak najciekawszy jest rozdział drugi poświęcony *genologii retorycznej*. Autor pragnie *zwrócić uwagę na znaczenie wpływu retorycznych reguł organizacji wypowiedzi na dawną poezję* (Krzywy 2014, 165). Jest to uwaga tyle oczywista, co ważka; kwestia osobna jest do jakiego stopnia autor ma rację, gdy mówi, iż mimo pojawiania się tych kwestii w pracach poświęconych literaturze, to *niedostrzegano specyfikacji retorycznej w pracach syntetycznych dotyczących staropolskiej genologii* (ibidem).

¹ Roman Krzywy, *Poezja staropolska wobec genologii retorycznej. Wprowadzenie do problematyki*, Wyd. Wydziału Polonistyki UW, Warszawa 2014, 4^o, 178 s. + 4 nlb., bibl., ind. (Studia o literaturze dawnej)

W uwadze tej, która zamyka rozważania autora, jak i w głównym rozdziale pracy nie dostrzegam jednak, poza interesującym przeglądem problematyki związanej z teorią retoryki, jakiegoś zasadniczego *novum* w kwestiach stosowania narzędzi retorycznych do analizy literatury, w tym — literatury staropolskiej. Kwestie genologii retorycznej są, inaczej nieco określonymi, problemami dotyczącymi *krytyki retorycznej*, która od czasów antycznych, dokładnie tzw. *Retoryki dla Aleksandra*, jest znana i była praktykowana jako metoda analityczna (Lichański 2011, 267–301).

Oczywiście w teorii retoryki wyróżniamy dwa typy rodzajów: *genera causarum* oraz *genera dicendi* (Volkmann 1885/1965). To, na co zwraca uwagę badacz, wiąże się częściowo z teorią retoryki, ale bardziej z progymnasmatami, które określały właśnie to, co autor określa jako *genologie retoryczną* (*Progymnasmata* 2013).

Kwestia, którą podnoszę jest w sumie wyłącznie porządkująca. Problem, czy progymnasmata należą do teorii retoryki czy powinny być omawiane osobno, jako problem przynależący do praktyki, jest *de facto* trudny do rozstrzygnięcia. Kwestie te autorzy traktatów i badacze różnie opisują.

Tu zwięźli ekskurs.

Problem *genologii retorycznej* wiąże się ze wskazanymi już typy rodzajów: *genera causarum* oraz *genera dicendi* (Volkmann 1885 / 1965; Lichański 2000, 163, 166). Tradycyjnie przyjmujemy, iż chodzi o *rodzaje spraw* oraz *rodzaje retoryczne*. Jednak określone są one w traktatach retorycznych jako *pomocne dla zrealizowania konkretnego celu, jaki stawia mówca przed tekstem (który ma oddziaływać na audytorium wedle intencji twórcy)*. Pomocą w przygotowywaniu tekstu jest wykonanie *ćwiczeń przygotowawczych (progymnasmata)*, które pozwalają na naukę sposobów rozwiązywania konkretnych zadań, jakie stają przed mówcą / autorem. Dobitnie mówi o tym Anaksymenes z Lampsaku (*Rhet. ad Alex.*, XXVIII.), a ostatnio przypomniał to Henryk Podbielski we wprowadzeniu do wydania *Progymnasmatów* (*Progymnasmata* 2013, 5nn). Wątpię zatem, czy można używać pojęcia *genologia* w odniesieniu do teorii retoryki w sposób zaproponowany (zresztą nie tylko przez Romana Krzywego; w podobny sposób podchodzą do tych kwestii badacze, którzy zajmują się np. współczesnym oratorstwem publicznym). Niezależnie od tego, czy *genologia literacka*, jako pojęcie, jest jeszcze użyteczna, czy nie, to dotyczy ona trochę czegoś innego. Opisuje bowiem rodzaje i gatunki literackie wg określonej taksonomii; w wypadku retoryki mamy do czynienia z narzędziem, które jest stosowane do rozwiązania konkretnego problemu. Zwracał na to uwagę Wolfram Ax, gdy pisał, iż *struktury lexis* (można przez nie rozumieć *stricte* kwestie gramatyczne, ale i schematy wersyfikacyjne — dop. jzl), *które są „puste semantycznie”*; *wypełniamy je każdorazowo treścią (dianoia) właśnie dzięki retoryce* (Ax 2000, 48–72).

Powyższa uwaga wiele nie zmienia, pozornie!, w powiedzianym. Jednak, jak sądzę, zwraca uwagę, iż powinniśmy być ostrożni przy wprowadzaniu takich pojęć jak *genologia retoryczna*. Jeśli ostrożniej odniesiemy to pojęcie do opisu *pewnych przedmiotów, tu: dzieł literackich* to wtedy pełna zgoda. Jeśli jednak będziemy chcieli uznać, iż istnieją jakieś *rodzaje / gatunki retoryczne* trochę tak, jak przyjmujemy to w nauce o literaturze, to pozwalam sobie wątpić w przydatność takich określeń. Zresztą autor w części analitycznej nie tyle odwołuje się do narzędzi wziętych przez konkretnego poetę z teorii retoryki, niż do realizacji *sztwywnych wzorców gatunkowych*.

W podejściu Romana Krzywego postrzegam raczej chęć zwrócenia bardzo mocno uwagi na zaniedbywane narzędzie analityczne — i tu mogę tylko przykłaśnąć celowi studium — niż na w pełni uporządkowany wykład teorii (tu musiałbym zgłosić sporo wątpliwości, m.in. dyktamen wiąże się z tradycją epistolograficzną, ale trochę inaczej niż to autor przedstawił, por. Krzywy 2014, 40).

Jednakże książka jest cenna, szczególnie w części analitycznej. I nie ma co „kręcić nosem” na pewne szczegóły wykładu teorii, skoro praktyka pokazuje nie tylko sensowność, ale wręcz konieczność stosowania w badaniach literackich narzędzi wziętych od Pani Retoryki. I za to należy się autorowi pochwała.

Bibliografia

Ax, Wolfram

(2000) *Lexis und Logos. Studien zur antiken Grammatik und Rhetorik*, wyd. Farouk Grewing, F. Steiner Vlg., Stuttgart, s. 48–72.

Lichański, Jakub Z.

(2000) *Retoryka od renesansu do współczesności m- tradycja i innowacja*, DiG, Warszawa (*System retoryki*, s. 161–184).

(2011) *Krytyka retoryczna. Wprowadzenie do metody*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” R. 54, z. 2 (108), s. 267–301.

Progymnasmata

(2013) *Progymnasmata: greckie ćwiczenia retoryczne*, tł., opr., wstęp Henryk Podbielski, Wyd. Nauk KUL, Lublin

Volkmann, Richard E.

(1885) *Die Rhetorik der Griechen und Römer in systematischer Übersicht dargestellt*, Teubner Vlg., Leipzig (repr. Olms, Hildesheim 1965)

Autorzy numeru

Dorota Dobrzyńska

doktoranta w Zakładzie Retoryki i Mediów
Instytutu Polonistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego

Alicja Jaworska

doktoranta w Instytucie Romanistyki
Uniwersytetu Warszawskiego

Jakub Z. Lichański

profesor, kierownik Zakładu Retoryki i Mediów
Instytutu Polonistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego

Krzysztof Narecki

dr hab., prof. KUL, Instytut Filologii Klasycznej Katolickiego
Uniwersytetu Lubelskiego

Jarosław Nowaszczuk

ks., dr., Uniwersytet Szczeciński

FORUM ARTIS RHETORICAE

Redaktor
Editor-in-Chief
Jakub Z. Lichański

Zastosowania retoryki część II THE APPLICATION OF THE THEORY OF RHETORIC PART II

Nr 3 (38) lipiec-wrzesień, 2014
No. 3 (38) July-September, 2014



Warszawa 2014

ISSN 1733-1986

ZASTOSOWANIA RETORYKI, CZĘŚĆ II

The application of the theory of Rhetoric

Part II

Redactor numeru / Volume Editor: Jakub Z. Lichański

EDITORIAL

Szanowni Państwo,

W kolejnym numerze kwartalnika FORUM ARTIS RHETORICAE kontynuujemy temat dotyczący różnych aspektów praktycznego zastosowania teorii retoryki. Artykuł Pawła Gondka, *Dysputa scholastyczna jako przykład sporu naukowego* (*Scholastic Dispute as an Example of Scientific Discussion*) przypomina pewien ważny fragment w dziejach i zastosowań retoryki, i kształtowania kultury dyskusji akademickiej, a mianowicie problem dysputy scholastycznej. Tekst ten dobrze koresponduje z tradycją podobnych badań prowadzonych m.in. przez takie badaczki, jak Conetta Carestia Greenfield (*Humanist and Scholastic Poetics, 1250–1500*, East Brunswick, London 1981), bądź Marta Spranzi (*The Art of Dialectic between Dialogue and Rhetoric. The Aristotelian Tradition*, Amsterdam, Philadelphia PA 1981). Artykuł Katarzyny Wakuły *Retoryka wizualna i jej zastosowanie w badaniach interdyscyplinarnych* (*Visual Rhetoric and Its Use in the Interdisciplinary Studies*) pokazuje zastosowanie narzędzie retoryki do analizy problematyki intermedialnej. Głównym terenem obserwacji autorki jest proza Stefana Chwina i z tego powodu choćby jest to interesująca praca; pokazuje bowiem swoiste „przecięcie” pomiędzy badaniami retoryki, prozy i „wizualności”.

Tekst Bogumiły Lubczyńskiej-Fijołek *Mowa obrazu. Audio-wizualna retoryka filmu* (*Bild-Sprache. Die audio-visuelle Rhetorik des Films*) jest omówieniem teorii Gesche Joost, która przedstawiła zarówno w książce *Bild Sprache. Die audio-visuelle Rhetorik des Films* opublikowanej w Bielefeld w roku 2008, jak i w wydanym w Bazylei, także w roku 2008, wspólnie z Arne Scheuermannem studium *Design als Rhetorik: Grundlagen, Positionen, Fallstudien*.

Redakcja informuje, iż najbliższe numery poświęci nadal tematyce *zastosowań retoryki*.

W roku przyszłym natomiast, przynajmniej dwa numery, będą poświęcone problemom dziejów retoryki oraz oratorstwa I Rzeczypospolitej. Także chcemy zaproponować temat ogólny — *retoryka i historiografia*.

Mamy nadzieję, iż pismo, tak jak dotąd, kwartalnik będzie służyć integrowaniu środowiska miłośników retoryki oraz propagowaniu tej wspaniałej nauki. Zawsze jednak w duchu Platonskiej idei *kalokagathia*.

Jakub Z. Lichański

Redaktor Naczelny

SPIS TREŚCI

- 3 **Editorial**
- 5 Spis treści
-
- 7 **Dysputa scholastyczna jako przykład sporu naukowego**
Scholastic Dispute as an Example of Scientific Discussion
Paweł Gondek
-
- 23 **Retoryka wizualna i jej zastosowanie w badaniach interdyscyplinarnych**
Visual Rhetoric and Its Use in the Interdisciplinary Studies
Katarzyna Wakula
-
- 36 **Debata i negocjacje z perspektywy retorycznej krytyki gatunków**
The debate and negotiations from the perspective of rhetorical genre criticism
Agnieszka Budzyńska-Daca
-
- 52 **Mowa obrazu. Audio-wizualna retoryka filmu**
Bild-Sprache. Die audio-visuelle Rhetorik des Films
Bogumiła Fiolek-Lubczyńska
-
- 55 **Autorzy numeru**

Paweł Gondek

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

DYSPUTA SCHOLASTYCZNA JAKO PRZYKŁAD SPORU NAUKOWEGO

Dysputa scholastyczna jest rodzajem dyskusji naukowej, sformułowane raz w średniowieczu na podstawie arystotelesowskiej koncepcji dialektyki. Charakter takiego sporu zorientowanego na odpieranie argumentów przeciwnika uległ zmianie w argumentację naukową; był on zarówno erudycyjny, jak i rzeczowy jeśli chodzi o uzasadnienia, stosował się do ustalonych zasad i wyraźnie wskazał cel. Podstawą rozważań są teksty zwane *questiones disputate*, których istotą są szczegółowe sposoby dyskusji przedstawione schematycznie i prezentowane w *articulus*. Zasady prowadzenia dyskursu używanego w sporze zawierają liczne warunki o charakterze pragmatycznym, których wartość jest dla dyskusji o metodologii naukowej trwała i ciągle ważna.

Słowa kluczowe: dysputa scholastyczna, dialektyka, dyskusja naukowa, Arystoteles

Zagadnienie sporu naukowego posiada w ogólnym obszarze rozumienia sporów miejsce wyjątkowe. W sporze naukowym nie chodzi bowiem o pokonanie adwersarza czy też doprowadzenie do konsensusu. Podstawowym celem sporu naukowego od wieków jest odkrywanie prawdy o świecie, któremu towarzyszy współpraca badawcza adwersarzy. Prowadzenie dyskursu naukowego zmierza nie tyle w kierunku konfrontacji stanowisk, ale ustalania twierdzeń i metod (punkt wyjścia) oraz poszukiwania na tej bazie rozstrzygnięć poznawczych właściwych dla danej dyscypliny. Zasadniczym celem wypracowania odpowiedniej formy takiej dyskusji będzie więc zapewnienie odpowiednich warunków dla rzetelnego prowadzenia badań naukowych. Ma to szczególne znaczenie dla szeroko rozumianego dziś obszaru nauk humanistycznych, w których współczesny dyskurs coraz mocniej zmierza w kierunku interdyscyplinarności, będącej źródłem inspiracji do badań. Takie podejście posiada niezaprzeczną wartość heurystyczną, wymaga jednak metodologicznego uporządkowania, które pozwoli na rzetelne przedstawienie rezultatów badawczych. Dyskurs naukowy nie może być tylko zbiorem problemów. Dlatego wymaga stosowania procedur, odpowiednio porządkujących ten dyskurs oraz prowadzących do racjonalnych konkluzji.

Jedną z takich metod może być wypracowana w średniowieczu, a dziś już trochę zapomniana, forma dysputy scholastycznej. Sformułowana na bazie arystotelesowskiej koncepcji dialektyki dysputa stanowiła rodzaj dyskusji, która

w szczególności sposób została dopasowana do prowadzenia badań naukowych. Nie jest ona ograniczona tylko do faktu prowadzenia realnej dysputy, ale stała się podstawą do wypracowania metody, w której precyzyjny dobór zagadnień, uporządkowana struktura badawcza oraz kultura logiczna dyskusji stanowią konieczne reguły dyskursu naukowego. Wiele elementów tej metody zawiera się we współczesnych procedurach badawczych. Jednak zapomina się o dyspucie jako o całościowym akcie, wypracowanym i w sposób uzasadniony stosowanym w praktyce uniwersyteckiej. I choć dysputa scholastyczna była niejednokrotnie przez historię oceniana jako jałowa i nie posiadająca wartości naukowej, to jednak ta krzywdząca opinia nie odnajduje swego uzasadnienia w faktycznym materiale badawczym. Szczególnym przykładem mogą być zachowane do dnia dzisiejszego tzw. *questiones disputate*, które jako naukowy gatunek pisarski powstawały na bazie faktycznych dysput i stanowią jedno z zasadniczych źródeł do ich badań.

Prowadzone dotychczas badania nad dysputą scholastyczną miały na celu ukazanie przede wszystkim ich wartości historycznej oraz kontekstu występowania. Tymczasem analiza struktury oraz funkcji jakie może spełniać dysputa wydaje się być obszarem tylko w niewielkim stopniu zbadanym. Okazuje się bowiem, że ten na pozór przestarzały akt naukowy może stać się szczególnie pomocny przy wypracowywaniu współczesnych metod prowadzenia dyskursu naukowego. Przykładem mogą być badania prowadzone nad średniowiecznymi traktatami dotyczącymi formalnych warunków prowadzenia dysput (*Obligaciones*), które stanowią inspirację do poszukiwań uniwersalnego modelu dla dyskursu naukowego. Dlatego wychodząc od refleksji historycznej, dotyczącej kontekstu powstania dysput, w tekście skoncentrujemy się głównie na warunkach formalnych oraz możliwościach ich zastosowania w praktyce badawczej. Przedstawione analizy nie wyczerpują zagadnienia a stanowią raczej wstępne rozpoznanie tej problematyki.

Rozwój metod uprawiania nauki w średniowieczu

Kształtowanie się metod prowadzenia dociekań naukowych we wczesnym średniowieczu wyznaczone było przez sposoby formowania się doktryny chrześcijańskiej. Dlatego zasadniczym odniesieniem przedmiotowym dla badań doktrynalnych było Pismo Święte oraz pisma Ojców Kościoła. Podstawą kształtowania się wiedzy była lektura tekstów (*lectio*), poprzez którą starano się zgłębić rozważane zagadnienie. Komentarz do lektury był właściwym rezultatem badań naukowych mistrza oraz podstawowym sposobem pracy dydaktycznej ze studentami. Prowadzenie zajęć opierało się głównie na podstawie *lectio* (dosłownie „czytania”), stanowiącego wykładanie przez mistrza tekstów kanonicznych. Metoda ta była obowiązującą formą nauczania XI i XII-wiecznych szkół. Taką formę

nauczania realizowano także w dyscyplinach opartych na modelu *artes liberales*, który w tym czasie opierał się głównie na *trivium*. Każda dyscyplina posiadała swój kanon ksiąg, na podstawie którego były prowadzone badania oraz nauczanie studentów¹. W teologii, której studiowanie rozpoczynano po ukończeniu *artes liberales*, obok Pisma Świętego i pism Ojców Kościoła, od początku XIII wieku obowiązkowym tekstem były *Sentencie* Piotra Lombarda. Stanowiły one uporządkowany zbiór źródeł patrystycznych, zawierający podstawowe prawdy wiary. *Sentencie* były dydaktyczną podstawą studiowania teologii. Napisanie komentarza do *Sentencji* stanowiło podstawę do zdobycia wstępnego stopnia naukowego „magister sententiarum”².

Taki sposób formowania wiedzy posiadał istotne znaczenie dydaktyczne we wczesnym okresie kształtowania się szkół katedralnych, zakonnych, a później także uniwersytetów. Na jego podstawie zostały wypracowane metody egzegezy tekstów, które następnie pod postacią komentarzy stanowiły właściwą metodę pracy naukowej. Jednak ze względu na ograniczenie badań do określonego kanonu tekstów metoda ta stała się z czasem czynnikiem ograniczającym możliwości zdobywania wiedzy. Przyjęty kanon tekstów był przydatny przy nauczaniu, jednak w badaniach prowadził do pewnej stagnacji naukowej³. Z czasem forma wykładu jako *lectio* (mimo ciągłego stosowania w nauczaniu) stała się niewystarczająca do racjonalnego wyjaśniania rzeczywistości i pełniła zasadniczo tylko funkcję przygotowawczą (wprowadzającą). Wpływ na to miały przede wszystkim rozbieżności interpretacyjne występujące w „czytanych” pismach oraz powstające na tej bazie niejasności teoretyczne, a także doktrynalne, wymagające doprecyzowania.

W tym kontekście pojawiła się „kwestia” (łac. *questio*) jako metoda pracy badawczej nad tekstem, stanowiąca ukazanie trudności wymagających rozwiązania. Nie był to zupełnie nowy element w uprawianiu wiedzy. Już w starożytności zagadnienie kwestii spornej czyli *aporii* wypracował Arystoteles, wskazując że staje się ona właściwym punktem wyjścia dla badań. W swej dialektyce Stagiryta za *aporię* uznaje sądy przeciwstawne, ale posiadające równoważne uzasadnienia. Pozwalało to na odpowiednie uporządkowanie trudności oraz poprawne postawienie problemu, będące podstawą dociekań naukowych⁴. W średniowieczu

¹ Dla przykładu w dialektyce opierano się głównie na posiadanych tekstach Arystotelesa, Porfiriusza i Boecjusza. W gramatyce były to pisma Donata i Priscjana. Natomiast w retoryce podstawę stanowiły teksty Cicerona, Kwintyliana oraz *Rhetorica ad Herennium*. Por. M.-D. Chenu OP, *Wstęp do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, przeł. H. Rosnerowa, Kęty 2001, 77–81. Zob. także O. Weijers, *La 'disputatio' à la faculté des arts de Paris (1200–1350 environ)*. *Esquisse d'une typologie*, [Turnhout] 1995, s. 11–23.

² Zob. na ten temat M. Grabmann, *Geschichte der scholastischen Methode*, t. II, Graz 1957, s. 359–407.

³ M.-D. Chenu wskazuje, że: „Teksty ... zamiast uczulać umysły na zdobywanie wiedzy o przedmiotach poznania, stopniowo staną się same „przedmiotem” wiedzy”, *Wstęp do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, op. cit., s. 79.

⁴ Wskazane przez Arystotelesa w *Topice* (145 b 17–19), a rozwinięte i zastosowane szczególnie w *Metafizyce* (księga III) zagadnienie *aporii* nie było w pełni znane w średniowieczu. Pisma logiczne Arystotelesa szczególnie

zagadnienie kwestii, po części zaczerpnięte z dialektyki Arystotelesa, a po części wypracowane samodzielnie w toku badań, doprowadziło do wysubtelnienia metod czytania i komentowania tekstów oraz stało się jednym z zasadniczych powodów wypracowania nowych narzędzi badawczych. Chenu wskazuje, że elementem decydującym o zmianie nastawienia badawczego było pojawienie się kwestii, rozumianej jako forma przedstawienia odczytanych z tekstu zagadnień⁵. Postawienie kwestii nie wynikało bowiem tylko z występujących w tekstach rozbieżności merytorycznych, ale także (i to jest w tym miejscu najistotniejsze) z poszukiwania głębszego zrozumienia rozpatrywanego problemu.

Należy też wspomnieć o nurcie występującym równoległe do zmian w metodzie badań, jakim był proces kształtowania się dialektyki na bazie średniowiecznych sporów doktrynalnych. Pojawili się bowiem już w X wieku myśliciele, którzy stosując w badaniach dialektykę, opierającą się na formalnych regułach prowadzenia dyskursu, starali się na tej podstawie wprowadzić nowy sposób nauczania. Jednak ich techniki zamiast udoskonalać badania zbyt często prowadziły do kontrowersji, które wynikały z przerostu form logicznych i nierzadko prowadziły do absurdalnych wręcz wniosków⁶. To stało się w XI wieku przyczyną sporu między dialektykami i antydialektykami. Towarzyszył mu opór wobec wprowadzania logicznych metod badań, szczególnie na grunt rozważań teologicznych. W skrajnym stanowisku Piotra Damianiego (1007–1070) odnajdujemy nawet stwierdzenia podważające wartość wszelkiej wiedzy świeckiej, czyli wyrastającej spoza objawienia. Dlatego też z trudem przebijiała się tendencja do w pełni racjonalnego namysłu nad wiarą. Ten niesprzyjający klimat oporu wobec dyskusji na temat prawd wiary trwał aż do czasu pojawienia się nowych „autorytetów”, proponujących inny porządek badań.

Znaczącą rolę w procesie racjonalnego i dyskursywnego podejścia do problematyki wiary odegrał św. Anzelm z Canterbury (1033–1109), jako wyraziciel nowych tendencji w nauczaniu i prowadzeniu badań. Jego praca, prowadzona pod hasłem „fides quaerens intellectum”, była wyrazem tendencji, które coraz mocniej w tym czasie dochodziły do głosu. Wiele mówiącym postulatem stał się zawarty

tzw. *logica nova*, w której skład wchodziły *Topica* i *De Sophisticis Elenchis* znane było dopiero w latach 20-tych XII wieku. Por. W. Seńko, *Jak rozumieć filozofię średniowieczną*, Kęty 2001, s. 82–86. Zob. także M. Markowski, *Logica nova* w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 6, Lublin 2005, s. 468–471.

⁵ Por. M.-D. Chenu OP, *Wstęp do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, op. cit., s. 81–84.

⁶ Byli to myśliciele pozostający pod wpływem tradycji perypatetyckiej, tacy jak: Gerbert z Aurillac (zm. 1003), Anzelm z Besate zw. Perypatetykiem (zm. ok. 1070), Berengar z Tours (zm. 1086). Zob. T. J. Holopainen, *Dialectic and Theology in eleventh century*, Leiden 1996. Istotną rolę w tym sporze odgrywał stosunek do autorytetu Ojców Kościoła, a także miejsca i roli filozofii w teologii. Wśród tzw. teologów czy antydialektyków jedni wskazywali na bezużyteczność filozofii w studium teologii (np. Piotr Damiani), inni starali się racjonalnie pogłębiać wiarę poprzez badania filozoficzne z uwzględnieniem opinii Ojców Kościoła (np. Anzelm z Canterbury). Trudno jest w tym drugim przypadku zakładać, że nie posługiwali się oni w żadnym stopniu metodą dialektyczną.

w przedmowie do traktatu *Monologion* bezpośredni powód napisania tych rozważań, którym jest prośba współbraci zakonnych: „aby absolutnie nic nie było w nich dowiedzione powagą Pisma [świętego], lecz aby do uznania, że jest tak, jak się twierdzi u kresu poszczególnych dociekań, wyłożonych stylem zwyczajnym i przy użyciu ogólnie zrozumiałych argumentów oraz w formie prostej dyskusji, zmuszała od razu konieczność rozumowa i ujawnił to jasno blask prawdy”⁷. Takie podejście było wyrazem nowego ducha epoki i stało się impulsem do powstania tego, co określa się mianem metody scholastycznej. Dążono w niej do racjonalnego dyskursu, dla którego nieocenioną pomocą stawała się filozofia, a najbardziej odpowiednim podłożem metodycznym była dialektyka. W dziełach Anzelma wiadać już świadome stosowanie tej metody na gruncie teologii⁸. Zastosowanie filozofii oraz dialektyki jako narzędzia badań dało początek zupełnie nowemu podejściu do uprawiania wiedzy.

W kształtowaniu metody scholastycznej ważną rolę odegrało wypracowanie logicznych narzędzi badawczych. Było ono oparte głównie na traktatach Arystotelesa, jednak wymagało także uzgodnienia z tendencjami doktrynalnymi epoki. Temu procesowi towarzyszyło bardzo wpływowe odnowienie dialektyki przez Piotra Abelarda (ok. 1079–1142). Metoda wykładu Abelarda wyrażała się w krytycznym podejściu do tekstów i to nawet do pism autorów uznanych za autorytety. Poszukiwał w nich nie tylko potwierdzenia, ale przede wszystkim głębszego zrozumienia problemów teologicznych i filozoficznych. Jednocześnie wprowadzał na ten grunt nowe trudności, racjonalnie wynikające z badanego zagadnienia. Abelard zarysował koncepcję zastosowania dialektyki w uprawianiu teologii, która obok autorytetu Ojców Kościoła wprowadzała jako równie ważny czynnik *ratio* w sprawach wiary. Radykalizm takiego podejścia ujawnił się szczególnie w dziele *Sic et non*, w którym Abelard zestawiał wykluczające się fragmenty z pism Ojców Kościoła, uznawanych za autorytety, poszukując w nich nie tyle potwierdzenia, ile zrozumienia istoty problemu⁹. Dzieła Abelarda nie należy jednak traktować jako próby obalania tradycji Kościoła. Stanowi raczej zachętę do wprowadzenia na grunt badawczy obok egzegezy tekstu, także *questio* jako podstawę do rozstrzygnięcia niejasności lub rozbieżności interpretacyjnych. Taka metoda została przyjęta i wprowadzona do dysputy.

⁷ Anzelm z Canterbury, *Monologion*, w: Anzelm z Canterbury, *Monologion. Prosligion*, przeł. T. Włodarczyk, Warszawa 1992, s. 3.

⁸ Anzelm rozróżniał porządek prawd wiary i porządek filozofii. Zieliński podkreśla, że: „sposób łączenia wiary z rozumem w jego ujęciu stał się modelem i programem całej dojrzałej scholastyki”, E. Zieliński, *Wstęp*, w: Anzelm z Canterbury, *Monologion. Prosligion*, op. cit., s. XIV.

⁹ Zob. Piotr Abelard, *Tak i nie (Sic et non)*, w: Tegoż, *Pisma wybrane II: Rozprawy*, tłum. L. Joachimowicz, Warszawa 1969, ss. 265–511.

Należy podkreślić, że dysputa jako forma naukowego sposobu prowadzenia badań, a także narzędzie pracy dydaktycznej, była ściśle związana z funkcjonowaniem uniwersytetu, czyli miejscem, w którym wspólnie (*universitas*) prowadzi się badania i docieka prawdy. Wypracowane na tej bazie metody nauczania miały charakter wdrażania się w tok badań nauczyciela, dlatego nie mógł być studentem ten, kto nie miał mistrza¹⁰. Sam proces dydaktyczny w głównej mierze oparty był na wykładzie, stanowiącym *lectio* czyli lekturę i objaśnianie tekstu. Jednak już na początku XIII wieku jako ćwiczenia do wykładów wprowadzone zostały dysputy ćwiczebne. Natomiast rezultaty pracy naukowej magistrów (mistrzów) prezentowane były podczas otwartych dysput, regularnie organizowanych na uniwersytetach. Dysputy stanowiły więc ważną część toku studiów, dlatego dla studentów terminujących u mistrza prowadzącego dysputę były one obowiązkowe. W ramach publicznego przedstawienia pracy badawczej oraz konfrontacji ze stawianymi jej zarzutami, mistrz formułował doktrynę. Na tej podstawie powstawały teksty pisane znane jako *questiones disputate* czyli „kwestie dyskutowane”, dotyczące określonego tematu, które z czasem stały się gatunkiem literackim tekstu naukowego.

Źródłem dla ukształtowania się metod prowadzenia sporów naukowych w postaci dysput scholastycznych była arystotelesowska koncepcja dialektyki. Dzieła logiczne Arystotelesa stanowiły zasadniczy trzon metodologiczny dla badań naukowych prowadzonych w średniowieczu. Początkowo nie znano jeszcze wszystkich dzieł Arystotelesa, wchodzących w skład *Organonu*. Nauczanie filozofii oparte na jego traktatach *Categoriae* i *De Interpretatione* oraz na Porfirusza wstępie do Arystotelesa *Categoriae (Isagoga)* kształtowało metody badań naukowych do XIII wieku. W tym czasie Boecjusz stanowił dla średniowiecznych myślicieli podstawowy autorytet logiczny ponieważ nie tylko był twórcą dzieł z tego zakresu, ale także tłumaczem i komentatorem pism Arystotelesa, Porfirusza i Cyserona. Stał się więc zasadniczym źródłem do uprawiania logiki we wszystkich jej odmianach. Odkrycie pozostałych pism logicznych Arystotelesa spowodowało rozwój nie tylko metod uzasadniania w badaniach filozoficznych (*Analytica Priora*, *Analytica Posteriora*), ale także form uprawiania wiedzy w postaci dialektyki (*Topica*, *De Sophisticis Elenchis*)¹¹. Analityka (później zwana sylogistyką) oraz dialektyka stanowiły

¹⁰ Tak wprost głosił statut legata papieskiego dla Sorbony z 1215 roku: „Nullus sit scholaris Parisius qui certum magistrum non habeat”, *Chartularium Universitatis Parisiensis*, T. I, ed. Denifle OP, A. Chatelain, Paris 1889, p. 79.

¹¹ Pełny zestaw dzieł logicznych podaje Ph. Boehner OFM, *Medieval Logic. An Outline of Its Development from 1250 to c. 1400*, Manchester University Press 1952, p. 1–5. Czas odkrycia i wprowadzenie do edukacji uniwersyteckiej tych dzieł wyznaczały określenia *logica vetus* i *logica nova*. Por. M. Markowski, *Teoretyczne podstawy dialogu filozoficznego i teologicznego na średniowiecznych uniwersytetach*, „Studia Warmińskie” XLI-XLII (2004–2005), s. 33–34.

dwie podstawowe zasady formułowania wiedzy naukowej. Pierwsza kształtowała reguły krytycznego myślenia, druga natomiast reguły prowadzenia dyskusji. I tak też była uprawiana na średniowiecznych uniwersytetach.

Ogólne zasady prowadzenia dysputy

Wyróżnione przez Arystotelesa w traktatach *Topica* i w *De Sofisticis Elenchis* typy argumentacji stosowanych w dyskusji stały się na trzynastowiecznych uniwersytetach podstawą rozróżniania oraz stosowania metod prowadzenia dysput. Stagityta nie dążył do wypracowania jednego uniwersalnego sposobu dyskutowania, ale rozróżniał je ze względu na cele jakim służyły. Wskazywał on na argumentację demonstratywną, która ma na celu wydobycie prawdy i opiera się na związkach koniecznych; argumentację dialektyczną, jako na metodę dochodzenia do tez prawdopodobnych; argumentację peirastyczną (nakłaniającą), mającą charakter ćwiczebny oraz argumentację sofistyczną mającą na celu zwycięstwo w sporze¹². Przekazane przez Boecjusza w jego komentarzu do *De Sofisticis Elenchis* wymienione cztery rodzaje argumentacji stały się podstawą podziału metod prowadzenia dysput w scholastyce. Boecjusz wyróżnił: *disputatio doctrinalis* czyli dysputę demonstratywną, w której wychodzi się od prawdziwych przesłanek i dąży do poznania prawdy; *disputatio dialectica*, która ma za zadanie usunąć niepewność i wzmocnić rozwiązanie prawdopodobne, wychodzi się w niej od przesłanek prawdopodobnych, mając na celu sformułowanie opinii; *disputatio tentativa* (dysputa ćwiczebna), mająca cel praktyczno-dydaktyczny czyli uczyć wypróbowania w dyskusji adwersarza oraz zbadać siłę jego argumentów; *disputatio sophistica* (zwana też *contetiosa*), która ma na celu usprawnienie umysłu w dobieraniu argumentów służących do pokonania przeciwnika¹³. Na tej podstawie ukształtowały się wypracowane przez scholastykę w XIII wieku sposoby prowadzenia dysput.

Dysputa od początku miała naturę rzeczywistej dyskusji, będącej formą naukowego sporu między mistrzami. Jednak celem dysputy nie był sam spór, ale rzetelne rozważanie problemu połączone z logiczną umiejętnością posługiwania się wiedzą. Dysputa polegała na wymianie argumentów w celu przekonania jednej ze stron o słuszności lub niesłuszności danej tezy lub stanowiska. W dyspucie brali udział broniący tezy (*defendens*) i atakujący (*arguens*) tezę. *Arguens* starał się

¹² Por. Arystoteles, *Topica* VIII 159a 25–39, *De Sofisticis Elenchis* 165b 1–12, Aristotelis, *Opera*, ex recensione I Bekkeri, Ed. 2 quam curavit O. Gigon, Berlinii 1960–61. Polskie tłumaczenie tytułu traktatu *De Sofisticis Elenchis* jako *O dowodach sofistycznych* wprowadza pewne nieporozumienie. Nie są to bowiem dowody, ale raczej refutacje (tak jest ono tłumaczone np. w tradycji anglosaskiej), czyli sposoby obalania argumentów strony przeciwnej. Dlatego używamy tu łacińskiego tytułu tego dzieła.

¹³ Por. Boetius Severinus, *Elencorum Sophisticorum Aristotelis Libro Duo Interpretatio*, Patrologia Latina 64, ed. J. P. Migne, Paris 1878–1890, I, cap. II, 1009 BCD.

poprzez różne formy argumentacyjne podważyć lub zanegować tezę. Natomiast *defendens* miał za zadanie bronić tezy oraz tropić błędy w dowodzeniu atakującego. Ostatecznie dysputa miała na celu doprowadzenie do wykazania niepowątpiewalności głoszonej doktryny. Ten akt naukowy wiązał się z postawieniem kwestii oraz sposobami jej rozstrzygnięcia. Dopiero z czasem ukształtowały się ściśle reguły prowadzenia dysput, które nabrały wymiaru nie tylko naukowego, ale i dydaktycznego. W praktyce uniwersyteckiej podstawowym podziałem dysput wypracowanym na gruncie scholastyki, a wyróżnionym ze względu na formę i zakres, stał się podział na dysputę zwyczajną (*disputatio ordinaria*) i dysputę nadzwyczajną (*disputatio extraordinaria*). Ich specyfika była głównie związana z organizacyjną stroną dysputy.

Dysputa zwyczajna polegała na rozważaniu postawionego przez mistrza zagadnienia, które po zakończeniu dysputy stawało się podstawą do sformułowania doktryny, będącej wykładnią mistrza na dany temat. Ważna staje się też struktura organizacyjna dysputy, która w przypadku dysputy zwyczajnej była powiązana z porządkiem uniwersyteckim i stanowiła jej element dydaktyczny. Dlatego takie dysputy były urządzane w czasie regularnych zajęć dla całej wspólnoty uniwersyteckiej. Dysputa składała się z dwóch spotkań (z tego powodu najczęściej była rozłożona na dwa dni). Pierwsze spotkanie stanowiło właściwą *disputatio* i miało przebieg podporządkowany regułom dyskusji. Na tym spotkaniu mistrz formułował tezę i kierował dysputą, ale głównym dysputantem był wyznaczony przez niego bakałarz, na którym spoczywał właściwy ciężar dyskusji. Obiekcje do przedstawionej tezy zgłaszać mogli inni mistrzowie, bakałarze, a także studenci. Odpowiadał na nie bakałarz (z ewentualną pomocą mistrza), którego zadaniem było też pilnowanie poprawności formalnej w dyspucie. Druga sesja, odbywająca się następnego dnia, zwana była *determinatio magistralis*. Stanowiła ona właściwą odpowiedź mistrza i odbywała się bez dodatkowej dyskusji. W ramach *determinatio* mistrz logicznie i merytorycznie porządkował zarzuty oraz formułował doktrynę na dany temat.

Drugi typ dysputy czyli dysputa nadzwyczajna posiadała bardziej skomplikowaną, a zarazem bardziej widowiskową postać. Dysputa nadzwyczajna znana była bardziej pod nazwą *disputatio quodlibetale* (od łac. *quod libet* — co się komu podoba) i została wprowadzona do zwyczajów uniwersyteckich w połowie XIII wieku w Paryżu¹⁴. W tym rodzaju dysputy dobór tematów był dowolny, a o ich wyborze decydowało audytorium, złożone nie tylko z magistrów, bakałarzy czy studentów, ale także z osób spoza uniwersytetu. Takie dysputy były organizowane

¹⁴ Wskazuje się na Tomasza z Akwinu i Gerarda z Abbeville jako na pierwszych mistrzów, którzy zaczęli organizować tego typu dysputy. Por. P. Glorieux, *Les Question Disputées de Saint Thomas et leur suite chronologique*, „Recherches de théologie ancienne et medievale” IV (1932), s. 23–24.

tylko dwa razy do roku, w drugi tydzień adwentu i trzeci lub czwarty tydzień wielkiego postu (takie terminy przygotowania do największych świąt chrześcijańskich jeszcze bardziej podkreślały rangę tych wydarzeń). W dyspucie udział brał głównie mistrz, który pracował w nich nad zbudowaniem własnego autorytetu, prezentując swą wiedzę i warsztat naukowy. Formalna organizacja tego rodzaju dysput podobna była do tej, stosowanej przy dyspucie zwyczajnej, a więc występowało właściwe *disputatio* oraz *determinatio magistralis*. Natomiast problemy do dyskusji były stawiane mistrzowi przez zróżnicowane audytorium i posiadały szeroki zakres tematyczny, a także różne stopnie trudności podejmowanych zagadnień. Dlatego w trakcie *disputatio* mistrz udzielał tylko ogólnikowych odpowiedzi, wymaganych dla podtrzymania dyskusji oraz ujawnienia węzłowych trudności, które pojawiały się w zarzutach. Natomiast na pytania zbyt szczegółowe mógł nie odpowiadać w pierwszym dniu dysputy, natomiast na pytania zbyt błahe wcale nie musiał udzielać odpowiedzi. W trakcie dysputy mistrz miał prawo odrzucenia problemu, lecz to spotykało się z dezaprobatą audytorium¹⁵.

Dysputy posiadały także specjalne *instrumentarium* terminologiczne, które miało za zadanie porządkować jej przebieg, w aspekcie logicznej poprawności prowadzenia sporu. W ten zakres wchodziła specjalnie wypracowana terminologia dialektyczna, która wspomagała przebieg dysputy¹⁶. Odnosiła się ona do poszczególnych etapów przedstawianej argumentacji i pozwalała na wprowadzanie precyzyjnych rozróżnień przy uznawaniu przesłanek czy wniosków. Stosowana terminologia techniczna stanowiła nie tylko formalną otoczkę dla dysputy, ale wspomagała również jej sprawny przebieg. Jeśli pozwalał na to merytoryczny tok dyskusji można było np. poprzez sformułowanie: *transeat argumentum* pominąć cały dowód przedstawiony przez dyskutanta, jako nie należący do rozważanego zagadnienia. Występowały w dyspucie odpowiednie sformułowania dotyczące wartości logicznej samych przesłanek (*concedo* jako przyjęcie przesłanki za prawdziwą lub *nego* jako zaprzeczenie prawdziwości przesłanki) oraz dotyczące wszelkiego rodzaju rozróżnień (*distinguo*). Miało to na celu nie tylko uporządkowanie dysputy od strony formalnej, ale także zapewnienie jej odpowiedniego przebiegu w aspekcie organizacyjnym. Dlatego w dyskusji tak istotną rolę odgrywała znajomość błędów logicznych, w tym szczególnie sofizmatów. Ich klasyfikacja

¹⁵ Powody odrzucenia problemu mogły być różne, nie tylko ze względu na brak wiedzy, ale także ze względu na prowokacyjny charakter pytań, np. dotyczące spraw osobistych. Por. P. Glorieux, *La littérature quodlibétique* II, Paris 1935, ss. 10–11.

¹⁶ Formalne zasady prowadzenia dysput były najczęściej zawarte w traktatach zwanych *Obligaciones*, które stanowiły od XIII wieku swoisty gatunek literatury naukowej. Por. E. J. Ashworth, *Obligaciones Treatises: A Catalogue of Manuscripts, Editions and Studies*, „Bulletin de Philosophie Médiévale” 36, 1994, pp. 118–47. Zob. także S. L. Uckelman, *Medieval Disputationes de obligationibus as Formal Dialogue Systems*, „Argumentation” 27 (2013), pp. 143–166.

znana już była w średniowieczu z pism Arystotelesa i Boecjusza¹⁷. Jednak wszystkie reguły występujące w dyspucie miały na celu podporządkowanie każdego z tych elementów głównemu celowi, którym było postawienie i rozwiązanie problemu.

Takie metody prowadzenia dysput znalazły swoje odzwierciedlenie w formie literackiej jako gatunki tekstów naukowych, które występowały w postaci *questiones disputate* lub *questones quodlibetales* i stały się kwintesencją twórczości naukowej scholastyki. Charakterystyczną cechą tych tekstów jest ich racjonalne uporządkowanie, dominujące nad występującymi w dyskusji elementami pozaracjonalnymi, wynikającymi z faktycznie zaistniałych warunków prowadzenia dysputy (np. czynników emocjonalnych)¹⁸. Poddanie tekstu schematom formuł czysto intelektualnych podkreślało ich walor naukowy, w którym eliminowano wszelkie pozaracjonalne elementy prowadzenia dyskusji. Z tej racji analiza literackich form przedstawiania kwestii dyskutowanych posiada szczególne znaczenie dla naukowej egzegezy problemów. Jednak pozostaje ona wyznaczona przez kolejne etapy badawcze, dla których punktem wyjścia oraz sposobem prowadzenia dyskursu była faktyczna dysputa. To na jej gruncie ukształtowało się wstępne badanie problemu oraz weryfikacja stawianych przez mistrza tez i warunków ich uzasadniania. Dążono w nich do uzyskania tez najogólniejszych, dlatego do dyskusji nadawały się tezy wymagające tylko pracy umysłowej, możliwe do uzasadnienia przez racjonalną argumentację, bez odwoływania się do doświadczenia. Takie warunki prowadzenia dysput odnoszą się przede wszystkim do nauk teoretycznych (w średniowieczu szczególnie do szeroko pojętej filozofii oraz teologii).

Articulus jako schemat metody prowadzenia dyskursu naukowego

Szczególne znaczenie dla odzwierciedlenia specyfiki dysputy ma analiza jej elementu składowego jakim jest artykuł (*articulus*). Wypracowana w ramach scholastycznego piśmiennictwa naukowego forma artykułu stanowi określoną całość, która przy rozważaniu jakiegoś zagadnienia wyznacza jednostkowy problem. Struktura artykułu najwierniej odzwierciedla schemat występujący w dyskusji nad problemem¹⁹. Z wielości zagadnień poruszanych w dyspucie *articulus*

¹⁷ Wyjątkowe znaczenie w tym aspekcie posiadał traktat Arystotelesa *De Sofisticis Elenchis*, który był komentowany przez Boecjusza, a także stanowił inspirację dla powstania wielu dzieł na ten temat w okresie scholastyki. Zob. L. M. de Rijk, *Logica modernorum. A contribution to the history of early terminist logic*, vol. I: *On the Twelfth Century Theories of Fallacy*, Assen 1962.

¹⁸ Te jednak stawały się dodatkowym elementem próby dla mistrza, co miało znaczenie szczególnie przy dysputach kwodlibetalnych. Taki zachowany zapis dysputy kwodlibetalnej przedstawił P. Glorieux w pierwszej części swojej pracy *La littérature quodlibétique de 1260 à 1320*, Kain 1925, s. 307–347.

¹⁹ Zob. na ten temat F. A. Blanche, *Le vocabulaire de l'argumentation et la structure de l'article dans les ouvrages de saint Thomas*, "Revue des sciences philosophiques et theologiques" 14(1925), ss. 167–187.

stanowi jednostkę porządkującą rozważaną problematykę. Dokonuje się tego poprzez wyodrębnienie i rozwiązanie szczegółowego problemu wchodzącego w skład badanego zagadnienia. To jednak nie oznacza, że artykuł stanowić może autonomiczną jednostkę (choć wielość poruszanych problemów może na pierwszy rzut oka sprawiać wrażenie braku wewnętrznej spójności rozpatrywanej kwestii). Artykuł jest wpisany w ciąg zagadnień, które składają się na problematykę całej kwestii i pełni w niej rolę koniecznego elementu w prowadzonym dyskursie. Z tej racji kwestia dyskutowana jest zbiorem artykułów, koniecznych do prawidłowego rozwiązania problemu oraz przedstawienia go w formie naukowej. Struktura artykułu staje się więc formalną podstawą dla wyrażenia dyskursywnego sposobu prowadzenia badań naukowych.

Występujące w artykule elementy stanowią przełożenie, uporządkowanych od strony formalnej, zasadniczych części dyskusji. Nie jest to dyskusja nad tezą, ale próba sformułowania tezy. Z tej racji organizacja artykułu jest wyrazem dyskursywnego sposobu prowadzenia badań naukowych i wyznacza poszczególne etapy badawczego namysłu nad problemem. W porządku strukturalnym artykułu pojawiają się więc nie tylko analizy problemu, ale przede wszystkim konfrontacja z tezami przeciwnymi, w której problem zostaje uwyraźniony we wszystkich podstawowych aspektach. To pozwalało na odpowiednie przygotowanie rozstrzygnięć badawczych w danym zakresie, które nie miały na celu zwycięstwa w sporze, ale rozwiązanie postawionego problemu badawczego. Dlatego stały się podstawą do powstania *questiones disputate* jako odrębnego gatunku tekstu naukowego. Zachowane *questiones disputate* wyróżniają się rzetelnością i precyzją prowadzenia takiego dyskursu, a jednocześnie odsłaniają faktyczne spory doktrynalne występujące w scholastyce XIII i XIV wieku.

Zasadniczym sposobem inicjowania dyskusji było postawienie zagadnienia (*status quaestionis*), z którym łączyło się nie tylko rozważanie problemu, ale też wyjaśnienie podstawowych pojęć oraz wstępne definicje. Bazą dla właściwego postawienia problemu było właściwe sformułowanie pytania. Specyfika pytań problemowych stosowanych w dyspucie była uwarunkowana regułami zdobywania wiedzy, w których odwoływano się do arystotelesowskiej koncepcji poznania diaporetycznego²⁰. Pytanie uwarunkowane więc było regułami odpowiadającymi dyspucie, dlatego nie mogło mieć formuły otwartej. Nie mogło też stanowić pytania dopełnienia, którego formuła niekoniecznie musi prowadzić do jednoznacznych odpowiedzi. Z tej racji tylko pytania rozstrzygnięć, które zawierają partykułę: „czy...?” „*utrum...*?” i wymagają jednoznacznej odpowiedzi: „tak” lub „nie”,

²⁰ Ta koncepcja dochodzenia do wiedzy doskonałej polegająca na postawieniu aporii, poprzez rozważanie racji za i przeciw w procesie *diaporezy*, prowadzi do *euporii* czyli rozwiązania trudności. Por. Aristotelis, *Metaphysica*, 995 a 24–995 b 4.

mogą stanowić odpowiednią podstawę dla dysput²¹. Pytanie rozstrzygnięcia jest zasadniczym powodem zawiązania sporu w dyskusji, a jednocześnie stanowi też możliwość właściwego rozwiązania problemu. To pokazuje, jak istotne znaczenie mają pytania dla prowadzenia dysputy. Wyznaczają one faktyczny obszar rozważań oraz mają wpływ na rozwiązanie postawionego problemu.

Następujące w artykule po zadaniu pytania sformułowanie *videtur quo* — „wydaje się, że” jest momentem na postawienie wstępnych tez, która nie musiały oznaczać poglądu zgodnego ze stanowiskiem *defendensa*. W tym miejscu dokonuje się bowiem zebranie argumentów za wstępną tezę, a następnie argumentów przeciw tezie, co jest zabiegiem badawczym mającym na celu uwzględnienie wszelkich aporii, występujących w kontekście rozpatrywanego zagadnienia. Z tej racji występujące w artykule sformułowania *videtur quo sic* na przywołanie argumentów za wstępną tezę oraz *sed contra* na przywołanie argumentów przeciwnych tym pierwszym, co nie oznaczało argumentów ani *defendensa*, ani *arguensa*. Była to bowiem próba zebrania wszelkich obiekcji (racji), które dotyczą postawionego w *datum questionis* pytania zasadniczego problemu do rozważenia²². W faktycznie prowadzonej dyspucie ten etap był zasadniczy, ponieważ postawienie zarzutów oraz wstępne ich odparcie stanowiło główny program pierwszego dnia dysputy. W tekstach natomiast ten etap polegał na przywołaniu stanowisk badaczy, którzy tę problematykę rozpatrywali w swoich pracach.

Zakorzeniona w tradycji scholastycznej metoda indukcji doksograficznej swoje ugruntowanie miała również w pismach Arystotelesa. W większości swych systematycznych traktatów Stagiryta przywoływał poglądy poprzedników oraz poddawał je krytycznej analizie w celu wydobycia wszelkich kontekstów badawczych dotyczących rozpatrywanego zagadnienia²³. Stanowiło to element heurystyczny, który pozwalał na ujrzenie rozważanego zagadnienia w szerszym świetle występujących już rozwiązań. Regułą było odwoływanie się przy określonym zagadnieniu do prekursora nurtu, na bazie którego formułowana była obiekcja. W ramach tej metody na gruncie scholastyce pojawia się jeszcze jeden ważny element, który staje się równocześnie formą argumentacyjną. Jest to argument opierający się na odwołaniu do *auctoritas*. Połączenie tych dwóch aspektów w całość posiadało w dyspucie ważne miejsce. Powoływanie się na autorytet było formą argumentacji

²¹ Jest to kolejny postulat wywodzący się z dialektyki Arystotelesa. Por. Arystoteles, *Topica* VIII 158a 14–24. Zob. także E. Stump, *Dialectic and Its Place in the Development of Medieval Logic*, Cornell University Press, Ithaca 1989, s. 12–15.

²² Chenu wskazuje, że: „terminy *obicere*, *obiectio*, jako takie wcale nie zawsze mają znaczenie, które dziś nadajemy słowu „obiekcja”; *obicere* to tyle, co *inducere rationes*, podawać racje przemawiające na korzyść jednego lub drugiego stanowiska, a nie przeciwstawiać jakiś fakt czy rozumowanie tezie uprzednio ustalonej”, *Wstęp do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, *op. cit.*, s. 91. Zob. także F. A. Blanche, *Le vocabulaire de l'argumentation*, *op. cit.*, s. 176–179.

²³ Na szczególną uwagę w tym kontekście zasługują traktaty: *Metaphysica* i *De anima*.

stosowaną w nauczaniu już we wczesnym średniowieczu, a także ściśle łączyło się z metodą prowadzenia badań naukowych. Z czasem dawna reguła powoływania się na *auctoritas* jako kanonu przywoływanych powszechnie autorów została poddana krytyce (w dużej mierze za sprawą Abelarda) i przy wskazywaniu na rozwiązanie danego problemu zaczęto powoływać się tylko na znawców w określonej dziedzinie²⁴.

Po zebraniu argumentów za i przeciw następowała właściwa odpowiedź, która była przedstawiana w formie jednolitej wypowiedzi. Ta część artykułu rozpoczynała się od słów *respondeo dicendum*, czyli *odpowiadam stwierdzając* i stanowiła zebranie całego materiału, wydobytego w ramach stawiania obiekcji. *Respondeo dicendum* stanowiło właściwą odpowiedź mistrza, która była propozycją rozwiązania danego problemu. Jednocześnie była zapisem występującego w rzeczywistej dyspucie *determinatio*²⁵. Na bazie *respondeo* mistrz formułował doktrynę na dany temat, która w swej treści musiała także uwzględniać stawiane w dyspucie zarzuty. Jednak w tej części artykułu mistrz bezpośrednio się do nich nie ustosunkowywał, porządkując je tylko w kontekście całości problematyki. Dopiero po właściwym wykładzie mistrza występowała jeszcze osobno w ramach *determinatio* odpowiedź na przywołane zarzuty (*responsiones de obiecta*). Były to odpowiedzi udzielane z perspektywy sformułowanej doktryny i miały na celu sprzyjać jej doprecyzowaniu. W związku z tym były one ustawiane w dwóch porządkach, odpowiedzi na argumenty za tezą wstępną (*pro*) oraz odpowiedzi na argumenty przeciw tezie wstępnej (*contra*).

Problematyka zawarta w artykule była tylko niewielką częścią badawczą *questiones disputate*, które dotyczyły fundamentalnych zagadnień dla danej dziedziny. Artykuł od strony treściowej stanowił tylko przyczynek do badania jakiegoś szerszego zagadnienia²⁶. Taka formuła prowadzenia badań miała za zadanie wszechstronne rozpatrzenie danej problematyki poprzez wprowadzenie odpowiednich podziałów i rozróżnień. Wypracowana na gruncie scholastyki metoda prowadzenia dyskursu naukowego w ramach *disputatio* pozwalała na gruntowne rozważenie problemu zarówno od strony jego genezy, jak też samej struktury. Poprzez odwołanie się do różnych nurtów badawczych w danej dziedzinie

²⁴ Było to zalecenie zasugerowane już w pismach Arystotelesa, a by w dyskusji filozoficznej powoływać się na najwybitniejszych w tej dziedzinie, por. *Topica*, 100 b. O sposobach powoływania się na autorytety w scholastyce por. M.-D. Chenu, *Wstęp do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, *op. cit.*, s. 120–142. Wiele ciekawych uwag w odniesieniu do rozważań teologicznych przywołuje P. Roszak w tekście *Autorytet w poszukiwaniu mądrości. Wokół koncepcji auctoritas w teologii św. Tomasza z Akwinu*, „Człowiek w Kulturze” 22 (2011/12), s. 67–90.

²⁵ Właściwie *determinatio* miała stanowić odpowiedź (*responsio*) i rozwiązanie (*solutio*) problemu przedstawionego w artykule, por. F. A. Blanche, *Le vocabulaire de l'argumentation*, *op. cit.*, s. 184–185.

²⁶ Przykładowo zbiór *Questiones disputate* Tomasza z Akwinu obejmował rozważania o różnych zagadnieniach jak np.: *De potentia*, *De malo*, *De anima*, *De veritate*. Każda z tych kwestii dyskutowanych składała się z kwestii szczegółowych, a te z artykułów.

było możliwe osadzenie badanego zagadnienia w szerszym kontekście teoretycznym i historycznym. To wpływało na bogactwo metodologiczne oraz treściowe prowadzenia badań. Natomiast w aspekcie strukturalnym pozwalało na szczególne dystynkcje zagadnienia rozważanego w ramach artykułu. Z tej racji *disputatio* było nie tylko metodą prowadzenia badań, ale jednocześnie stało się skuteczną metodą dydaktyczną, która do uprawiania nauki odpowiednio przygotowywała.

Wnioski

Dysputa scholastyczna stanowi wyjątkowy przykład prowadzenia sporu opartego na określonych wymogach formalnych, odpowiadających przedmiotowo i metodycznie regułom prowadzenia dyskursu naukowego. Istotnym elementem dysputy jest jej dialektyczna formuła, w ramach której starano się urzeczywistnić specyfikę procesu racjonalnego dociekania prawdy o świecie. Tego typu forma wykładu była najpopularniejszym sposobem realizacji zadań naukowych i właściwym warsztatem badacza. Zachowane pisma w postaci kwestii dyskutowanych (*questiones disputate*) i dysput kwodlibetalnych (*disputatio quodlibetale*) ukazują realny wymiar tak prowadzonych badań, które stały się podstawą pracy naukowej. Ukształtowanie się scholastycznej formy dyskursu naukowego zostało rozpowszechnione szczególnie w XIII i XIV wieku, gdy nastąpił gwałtowny rozwój uniwersytetów. Charakteryzująca się precyzją logiczną oraz możliwościami badawczymi dysputa stanowiła bowiem także nieocenioną pomoc dydaktyczną, jako sposób przekazywania wiedzy oraz metody przyswajania pracy badawczej przez studentów. W tym kontekście dysputa scholastyczna stanowiła przykład dość wyjątkowy, ponieważ odpowiadała postulatowi dbałości o precyzję i poprawność logiczną badań, które za sprawą pism logicznych Arystotelesa zdominowały ówczesny dyskurs naukowy.

Dysputa scholastyczna stanowi nie tylko rodzaj sporu naukowego, ale jest wyrazem procesów badawczych, dążących do wyjaśnienia postawionego problemu. Można ją ze względu na strukturę formalną zawartą w *articulus* nazwać sporem syntetyzującym problem. W strukturze dysputy zasadnicze staje się odwołanie do *aporii* jako fundamentu powstania refleksji naukowej. *Aporia* oraz wynikająca z niej refutacja nie występują jednak w kontekście dążenia do pokonania adwersarza. Zastosowane w dyspucie scholastycznej reguły prowadzenia dyskursu, stawiające na drugim planie samych dyskutantów, stanowią postulat badawczy wyjątkowo pożyteczny. Koniecznym warunkiem dysputy jest sformułowanie rozwiązania, a nie pozostanie tylko na etapie stawiania pytań, czy też badania mocy i poprawności samych argumentów. Najlepiej świadczą o tym obiekty, traktowane w dyspucie nie tylko jako sprzeciw formalny, ale jako przywoływane racje,

mogące oświetlić problem z różnych punktów widzenia. To pozwala na erudycyjne i rzeczowo uzasadnione prowadzenie badań, w ramach określonych reguł oraz samego celu dyskusji. Wszechstronne rozważanie racji i podawane w tym świetle rozwiązania, mające na celu dociekanie prawdy o świecie, wyznaczają zasady prowadzenia dyskusji.

We współczesnych sposobach prowadzenia dyskursu naukowego możemy z powodzeniem odwołać się do wypracowanych w dysputach scholastycznej wzorców postępowania badawczego. Reguły stosowane w dysputach zawierają wiele warunków o charakterze pragmatycznym, które dla metodologii dyskusji naukowych posiadają nieprzemijającą wartość. Z tej perspektywy ocenianie dysputy scholastycznej jako synonimu dyskusji jałowej, nie wychodzącej poza formalizm dialektyczny, które towarzyszy jej już od czasów renesansu, wydaje się być nieuzasadnioną i krzywdzącą generalizacją. Formalizm stanowi jeden z podstawowych błędów w dyskusji. Jednak zupełne odrzucenie formalnych warunków w prowadzeniu merytorycznego sporu naukowego w konsekwencji prowadzi do braku poprawności i rzeczowości dyskusji. Tymczasem rozwiązanie zaproponowane w dysputach scholastycznej wskazuje na pierwszeństwo strony merytorycznej, która jednak musi opierać się na formalnych regułach, stanowiących konieczne narzędzie każdej dyskusji.

Bibliografia

- Abelard P.**, *Pisma wybrane II: Rozprawy*, tłum. L. Joachimowicz, Warszawa 1969.
- Anzelm z Canterbury**, *Monologion. Prosligion*, przeł. T. Włodarczyk, Warszawa 1992.
- Aristotelis**, *Opera*, ex recensione I. Bekkeri, Ed. 2 quam curavit O. Gigon, Berolinii 1960–61.
- Ashworth E. J.**, *Obligations Treatises: A Catalogue of Manuscripts, Editions and Studies*, „Bulletin de Philosophie Médiévale” 36, 1994, s. 118–47.
- Blanche F. A.**, *Le vocabulaire de l'argumentation et la structure de l'article dans les ouvrages de saint Thomas*, „Revue des sciences philosophiques et theologiques” 14(1925), ss. 167–187.
- Boetius Severinus**, *Elencorum Sophisticorum Aristotelis Libro Duo Interpretatio*, Patrologia Latina 64, ed. J. P. Migne, Paris 1878–1890.
- Ph. Boehner OFM**, *Medieval Logic. An Outline of Its Development from 1250 to c. 1400*, Manchester University Press 1952.
- Chartularium Universitatis Parisiensis*, T. I, ed. H. Denifle OP, Ae. Chatelain, Paris 1889.
- Chenu M.-D. OP**, *Wstęp do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, przeł. H. Rosnerowa, Kęty 2001.
- Glorieux P.**, *Les Question Disputées de Saint Thomas et leur suite chronologique*, „Recherches de théologie ancienne et medievale” IV (1932), s. 5–33.
- Glorieux P.**, *La littérature quodlibétique II*, Paris 1935.
- Grabmann M.**, *Geschichte der scholastischen Methode*, t. II, Graz 1957.
- Holopainen T. J.**, *Dialectic and Theology in eleventh century*, Leiden 1996.
- Markowski M.**, *Logica nova w: Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 6, Lublin 2005, s. 468–471
- Markowski M.**, *Teoretyczne podstawy dialogu filozoficznego i teologicznego na średniowiecznych uniwersytetach*, „Studia Warmińskie” XLI-XLII (2004–2005), s. 33–40.

- Rijk L. M. de**, *Logica modernorum. A contribution to the history of early terminist logic*, vol. I: *On the Twelfth Century Theories of Fallacy*, Assen 1962.
- Roszak P.**, *Autorytet w poszukiwaniu mądrości. Wokół koncepcji auctoritas w teologii św. Tomasza z Akwinu*, „Człowiek w Kulturze” 22 (2011/12), s. 67–90.
- Seńko W.**, *Jak rozumieć filozofię średniowieczną*, Kęty 2001.
- Stump E.**, *Dialectic and Its Place in the Development of Medieval Logic*, Cornell University Press, Ithaca 1989
- Uckelman S. L.**, *Medieval Disputationes de obligationibus as Formal Dialogue Systems*, „Argumentation” 27 (2013), pp. 143–166.
- Weijers O.**, *La ‘disputatio’ à la faculté des arts de Paris (1200–1350 environ). Esquisse d’une typologie*, [Turnhout] 1995.

Scholastic Dispute as an Example of Scientific Discussion

Scholastic dispute is a kind of scientific discussion, once formulated in Middle Ages based on the Aristotelian concept of dialectics. The nature of the dispute-oriented refute your argument has changed in the scientific arguments; he was both erudite and kind when it comes to justification, followed the established rules and clearly stated goal. Refutation-oriented character of such dispute gave way to conducting the scientific argument that was both the erudite and matter-of-fact justified, within established rules and with clearly pointed goal. The base for investigation the scholastic disputes today are the texts called *questiones disputate*, the heart of which is the detailed method of discussion schematically shown and presented in *articulus*. The rules for the conduct of discourse used in the dispute include numerous of a pragmatic conditions, whose value is to a durable and still valid discussion of scientific methodology.

Key words: scholastic dispute, dialectic, scientific discussion, Aristotle

Katarzyna Wakula
Uniwersytet Warszawski

RETORYKA WIZUALNA I JEJ ZASTOSOWANIE W BADANIACH INTERDYSCYPLINARNYCH

Tekst opisuje możliwości zastosowania jednego z najnowszych projektów badawczych — retoryki wizualnej w analizach i interpretacjach utworów o charakterze intermedialnym. Artykuł odpowiada na pytanie o miejsce retoryki wśród współczesnych projektów metodologicznych (takich, jak semiotyka czy hermeneutyka) i traktuje o utwierdzonych tradycją związkach retoryki ze sztuką. Kreśli także etapy retoryczno-wizualnego postępowania badawczego na przykładzie *Krótkiej historii pewnego żartu* Stefana Chwina.

Słowa kluczowe: retoryka, retoryka wizualna, intermedialność Stefan Chwin

Liczba tekstów teoretycznych poświęconych retoryce wskazuje na wzmożone zainteresowanie tą dziedziną we współczesnych badaniach interdyscyplinarnych. Jak pisze Seweryna Wysłouch: „właśnie retoryka wypracowała instrumentarium pozwalające opisać przekształcenia na poziomie syntaksy, sposoby odchodzenia od *ordo naturalia*, typy operacji dokonywane na tekstach, niezależnie od użytego tworzywa. W przeciwieństwie do szeregu pojęć szczegółowych z zakresu poetyki (...) figury retoryczne doskonale nadawały się do analizy utworów heterogenicznych” (Wysłouch 2006: 16). Celem niniejszego tekstu jest dowiedzenie, że dyscyplina ta dostarcza narzędzi do badań tekstów hybrydycznych, których *nota bene* obecność we współczesnej kulturze wizualnej odznacza się niesłychaną wręcz intensywnością.

Obserwowany dziś powrót do retoryki dokonuje się niejako poprzez semantykę. Wyrażam przekonanie, że semiotyka, wspólnie z retoryką i hermeneutyką poststrukturalną, dostarczają narzędzi pozwalających zinterpretować różnorodne typy relacji słowno-obrazowych w literaturze intermedialnej. Przy czym intermedialność rozumiem tutaj jako pewien szczególny sposób myślenia o nacechowanej interdyscyplinarnością i intertekstualnością współczesności. W myśl założenia przedstawionego przez Andrzeja Hejmeja, wszelkie teksty, w których zachodzi efekt kopiowania, są dziełami intermedialnymi (Hejmej 2013: 105). Mowa tu zatem o dziełach nacechowanych *obrazowością* takich, jak np.: utwory literackie opisujące dzieła sztuki (np. ekfrazy) oraz te wykazujące związki z innymi sztukami pod względem stylu czy techniki artystycznej, dzieła sztuki interpretujące

opowieść (tzw. storię), utwory podejmujące wspólne z dziełami sztuki tematy. Intermedialne będą także teksty o charakterze hybrydycznym stanowiące rezultat szeroko pojętej mediatyzacji, jak: e-booki, hiperteksty, audiobooki, ale też filmy, fotografie, videoarty i wszelkie odmiany reklamy (zarówno tej tradycyjnej, w postaci plakatów, billboardów, scrolli, jak i internetowej typu: pop-upy, banner-y, skyscraper-y).

Szczegółne powiązanie retoryki, ikonologii i semiotyki podkreślała Anne D'Alleva (D'Alleva 2008: 21). Jak dowodzi badaczka, semiotyka to bardziej interdyscyplinarna odmiana analizy ikonologicznej, pozwalająca lepiej zrozumieć, w jaki sposób dzieło funkcjonuje w relacji twórca-odbiorca-kultura. Retoryka jako dziedzina wiedzy i styl myślenia charakterystyczna jest nie tylko dla sfery śródziemnomorskiej, ale też kultur Dalekiego Wschodu, głównie Chin i Indii (Lichański). „(...) wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia ze złożonymi tekstami, mamy do czynienia także z jakąś formą retoryki” (Lichański 1984: 23) — dowodzi historyk literatury. Retoryka stanowi nieodłączny składnik rzeczywistości i jest nierozdzielnie związana z kulturą i doświadczeniem. W wyniku stosowania tej praktyki uwalniana jest energia mentalna, która — mówiąc słowami Fischa — wcześniej była powstrzymywana przez „wywołujące paraliż» skutki działania odziedziczonego systemu myślenia przed wyobrażeniem sobie, że „życie mogłoby być inne, lepsze” (Fish 2002: 456). „Krytyczna samoświadomość” uruchamiana w trakcie procesu lektury retorycznej pozwala zdekonstruować powieściowy świat przedstawiony i ujrzeć go na nowo w odmiennej, zmediatyzowanej i intertekstualnej perspektywie. Jednak czy retorykę można zastosować do badań interdyscyplinarnych? Aby dowieść zasadności czynienia z retoryki perspektywy badawczej stosowanej do tekstów o charakterze interdyscyplinarnym odwołam się do związków retoryki ze sztuką i filozofią.

Ars rhetorica a sztuka

Począwszy od starożytności retoryka nieustannie korelowała z kolejnymi przemianami świadomości estetycznej i dziedzinami sztuki, tworzonymi w następujących po sobie, niekiedy zwalczających się epokach i będącymi odzwierciedleniem różnych prądów artystycznych. Dowód na to, iż retoryczna koncepcja sztuki była przedmiotem rozważań filozofów odnaleźć można w pismach Arystotelesa (*Sztuka retoryki*, IV w. p.n.e.), Cycerona (*O mówcy*, I w. p.n.e.), czy Kwintyliana (*Kształcenie mówcy*, I w. n.e.).

Związek retoryki ze sztuką uwidacznia się m.in. w wymiarze perswazyjnym i elokucyjnym. Jak był cel sztuki w starożytności? W kontekście pism Platona czy Arystotelesa przychodząca na myśl odpowiedź: „wywoływać przyjemność”

okazuje się zbyt ogólnikowa. Autor *Uczty* twierdził, iż przyjemność sama w sobie może prowadzić donikąd. Zdaniem Arystotelesa doświadczeniu estetycznemu nieodłącznie towarzyszy *mimesis*. Przyjemność sprawia to, co jest znane i jest wynikiem naśladowania (nie tylko rzeczywistości, ale też świata idei). Wyznacznikiem sztuki stawało się piękno czysto estetyczne, czyli zmysłowe. Obcowanie zaś z pięknem zawartym w dziele sztuki prowadziło do zaistnienia konkretnych uczuć u odbiorcy, prowadzących czasem i do konkretnych czynów. Schemat funkcjonowania zależności „piękno — perswazja — estetyka” widoczny jest moim zdaniem m.in. w antycznej rzeźbie *Grupa Laokoona* pochodzącej z ok. 150 r. p.n.e.

Odkryte w 1506 roku dzieło, o którym Pliniusz pisał iż przekracza „wszystko, co dotąd stworzono w malarstwie i rzeźbie”, wykonane zostało najprawdopodobniej przez Agesandrosa, Polydorosa i Atenodorosa (Sztetyfło 1990: 152). Rzeźba ukazuje trojańskiego kapłana Laokoona i jego dwóch synów w śmiertelnym węzowym uścisku będącym aktem zemsty bogów. Dramatyzm chwili został w niej uchwycony w każdym szczególnie ekspresyjnie skręconych ciał, których układ i proporcje ewokują skojarzenie z późniejszym o kilkanaście wieków manieryzmem. W wieloplanowej grupie uderza bogactwo detali i efektów światłocieniowych, dynamizm, precyzja wykonania i skomplikowana kompozycja. Aby przypisać dziełu kategorię „piękna” starożytni potrzebowali potwierdzenia, iż wywołuje ona u odbiorcy wzruszenie, *katharsis* lub *apathe* (termin *apathe* ukuty został w V w. p.n.e. przez rzeźbiarza Gorgiasza na oddanie stanu zastygnięcia w bezruchu; w odróżnieniu od *katharsis* nie oznacza przeżywania, a jedynie zatrzymania pod wpływem wrażenia). Czy zatem, zgodnie z prawidłami retoryki antycznej, *Grupa Laokoona* jest dziełem „pięknym”?

Już sam wybór tematu (poziom *inventio*) ujawnia wpływy tradycji retorycznej. Pseudo-Longinos w traktacie *O górnosci* (I w. n.e.) dowodzi, że piękne jest to co wzniosłe, czyli patetyczne, szlachetne w swym wyrazie, dobrze zakomponowane, dotyczące szczególnego momentu spośród sekwencji zdarzeń tworzących *storię*. Tego rodzaju wzniosłości nie można odmówić pełnej patetyzmu chwili konania Laokoona i jego synów. Zdaniem Platona (V/IV w.p.n.e.) „piękne” jest to, co wieczne, stałe i niezmienne, całościowe i integralne, obiektywne, uniwersalne. Twórca teorii o świecie idei uważał, że wszystko, co ziemskie nie jest piękne, gdyż piękno jest niedostępne zmysłowo, przeciwstawne naturze i materii. W ujęciu Platona będąca kreacją mitu greckiego *Grupa Laokoona* byłaby zatem „piękna” właśnie ze względu na swoje odniesienie do świata ponadrealnego. Takie rozumienie istoty piękna odnaleźć można u Arystotelesa. Naśladowującą pewną ideę rzeźba wywołuje u odbiorcy uczucie wzruszenia, zatracenia się w sztuce (*katharsis*); jest przez to bliska ideałom etycznym znanym z klasycznej poetyki normatywnej i postulatowi wywoływania przeżycia emocjonalnego (*pathos*). Proces „oczyszczenia

duszy” jest zatem w równej mierze efektem estetycznym, jak etycznym. W tym właśnie sensie antyczne dzieło sztuki stanowi odwzorowanie idei piękna i wzniosłości, stanowiących wyznacznik zarówno retoryki, jak i sztuki. Można zatem stwierdzić, iż *Grupa Laokoona* jest namacalnym wręcz przykładem praktycznego zastosowania retoryki w analizie dzieła sztuki.

Powyższa analiza pozwala także zauważyć silne związki retoryki ze filozofią. Ciceron wyrażał przekonanie, że retoryka jest dla filozofii nieodzowna, daje jej najdoskonalszą możliwość wyrażenia określonych myśli. Pogląd ten można odnaleźć jeszcze w XV-wiecznej myśli filozoficznej. Jej stopniowa dewaluacja rozpoczyna się w wieku XVI na skutek przeprowadzonej reformy. Retoryka spadła do roli „nauczycielki wymowy”, a jej związki z filozofią rozluźniły się (Lichański 1984: 12). Zmiana w stosunku do *ars rhetoricae* następuje w dobie oświecenia, a następnie romantyzmu, wraz ze zmianą poglądów na sztukę. Nigdy jednak jej status nie był tak wysoki jak w antyku. Dopiero ponowne zainteresowanie retoryką w wieku XX pozwoliło przywrócić ją światu, ujawniając tkwiący w niej niespożyty potencjał metodologiczno-edukacyjny, znajdujący swoje zastosowanie w badaniach nad kulturą wizualną i interdyscyplinarnością.

Retoryka wizualna i intermedialność

Próby przypisania właściwego retoryce statusu i zarazem opisanie funkcji, jaką pełni w całokształcie kultury społecznej podejmowane były od starożytności. W dyskursie zachodniej myśli humanistycznej problematyka związków retoryki z poetyką była wyraźnie obecna. Refleksja teoretycznoliteracka koncentrowała się m.in. na próbach odpowiedzi na pytanie, czy bardziej prawomocna nie jest „alternatywa retoryki i nowej dynamicznej krytyki literackiej?” (Otwinowska 1984: 6). W niektórych momentach historycznych retoryka wchłaniała swoim zasięgiem poetykę traktując jako kategorię jej podrzędną, kiedy indziej zaś to poetyka brała górę nad paradygmatem retorycznym (Berlin 1996: 3). Współcześnie obecność retoryki w literaturoznawstwie i sztukach wizualnych jest niemal powszechna. Wynika to z faktu, iż wizualność jest nie tylko cechą współczesnej kultury, ale też właściwością, która towarzyszyła studiom nad retoryką (Gaillet, Homer 2013). Rozwojowi dyskursu retorycznego sprzyjała także XXI-wieczna eksplozja nowych mediów i załamanie się wiary w niezawodność ludzkiego oka, czego dowiedli w swych studiach Marita Sturken, Lisa Cartwright czy William J. Thomas Mitchell. Retoryka znalazła swoje zastosowanie nie tylko w badaniach historycznoliterackich czy semiotycznych, ale też jako metoda interpretacji obrazu. Najnowsze badania dowodzą, że wypracowane przez retorykę narzędzia z powodzeniem można zastosować do dzieł o charakterze interdyscyplinarnym.

Roland Barthes w klasycznym dziś eseju *Retoryka obrazu* (*The Rhetoric of the Image*, 1977) argumentuje, że obraz może być interpretowany poprzez odczytanie zawartych w nim trzech kodów semiotycznych: lingwistycznego, denotacyjnego i konotacyjnego. Francuski semiotyk wyraża przekonanie, że istnieje jedna forma retoryczna, wspólna literaturze i obrazowi. W jej skład wchodzi określone figury retoryczne: metonimia, asyndeton, metabola. Podczas gdy najczęściej konotatorów dostarcza obrazowi metonimia, to wśród parataks (albo figur syntagmy) dominuje asyndeton. Retoryka obrazu jest zatem zbiorem, klasyfikacją konotatorów (*signifiants*) obrazu, przy czym różne retoryki różnią się substancją (artykulacja słowa, obrazu). David Blakesley i Collin Brooke zachęcają do interpretowania nie tylko samych elementów obrazu, ale także przestrzeni, która wyłania się w relacji wizualność/tekstualność (Blakesley, Brookes 2001). Z kolei Charles Hill i Marguerite Helmers w zbiorze *Defining Visual Rhetorics* prezentują artykuły poświęcone zastosowaniom retoryki w praktyce interpretacyjnej dzieł z zakresu historii sztuki, filmoznawstwa czy *gender studies* (Hill, Helmers 2004). Ww. badaczy zajmujących się retoryką i badaniem jej obecności w innych dziedzinach wiedzy i twórczości cechuje przekonanie o teleologicznym wymiarze retoryki. Na tym tle rysuje się najnowsza propozycja badawcza, zwana retoryką wizualną. W przeciwieństwie do retoryki ogólnej, która dostarcza jedynie jednostkowych narzędzi w postaci figur i tropów, retoryka wizualna traktowana jest jako całościowe i gotowe do zastosowania narzędzie metodologiczne.

Retoryka wizualna jako metoda badawcza

Mający miejsce w latach 80. i 90. rozwój badań kulturowych wywarł wpływ na ewolucję także innych dyscyplin i praktyk interpretacyjnych, prowadząc między innymi do powstania krytycznych studiów nad retoryką. Choć, jak starałam się pokazać, *ars rhetorica* i sztuka od wieków wchodziły ze sobą w relacje, wzajemnie się inspirując, interdyscyplinarna perspektywa badawcza zwana retoryką wizualną powstała stosunkowo niedawno, bo w 2. poł. XX wieku (Załęska 2011: 5). Zrodziła się w wyniku wzmożonego u progu XXI wieku zainteresowania problematyką wizualności i wytworem nowoczesnych technik komunikacji.

W ujęciu Agnieszki Kampki retoryka wizualna jest reakcją na przemiany zachodzące w kulturze współczesnej. Początki dziedziny, która z ontologicznego punktu widzenia jest częścią tego, co nazywamy „studiami kultury wizualnej”, badaczka wyznacza na lata 70. XX wieku, kiedy to „idąc w ślad za Kennethem Burkiem — w badaniach retorycznych zaczęto wychodzić poza teksty” (Kampka 2011: 8). W ujęciu wspomnianego amerykańskiego teoretyka literatury i filozofa nowa/współczesna retoryka — obok semiotyki, ikonologii, historii sztuki — jest

narzędziem służącym odkodowywaniu przekazów wizualnych (Burke 1969). Z historycznego punktu widzenia retoryka wizualna w kilku kwestiach nawiązuje do założeń bizantyńskiej szkoły retoryki. Kładzie nacisk na problemy estetyki i rolę retoryki w analizie tekstu literackiego (Lichański 1984: 18). W polskich opracowaniach pojęcie retoryki wizualnej pojawiało się w kontekście programu studiów związanych z reklamą, grafiką, historią sztuki i odnosiło się do perswazyjnych funkcji obrazu — najczęściej reklamowego (Kampka 2011: 14). Podobnie jak w przypadku „tradycyjnych” tekstów, na odczytanie tekstu wizualnego wpływa zarówno jego treść, jak i kontekst historyczny (umiejscowienie w przestrzeni muzeum, utworze literackim, czy prasie). Wizualność jest dziś obecna w każdej sferze życia człowieka; wypełnia nie tylko przestrzeń ulicy, ale miejsce pracy i zacisze domowego ogniska. Stąd retoryka wizualna służyć może także projektowaniu i analizowaniu wizualnych strategii reklamowych (Philips, McQuarrie 2004: 420–434). Przekazy wizualne docierają do odbiorców za pośrednictwem wielu różnorodnych narzędzi technologicznych. Ich nośnikami są też obszary działalności człowieka, jak gospodarka, polityka, marketing, public relations. „Życie w kokonie zbudowanym z obrazów” (Kampka 2011: 9), wzmacnia jednocześnie świadomość ich rosnącej roli i wpływu na człowieka. Zwrot wizualny zmienił sposób, w jaki postrzegano elementy ikoniczne obrazów, uświadomił wszechobecność przekazów wizualnych i zwrócił uwagę na potrzebę poszerzenia wiedzy z zakresu komunikacji wizualnej. W tym kontekście zadania stojące przed retoryką wizualną poszerzają się także o wymiar edukacyjny, przygotowujący do „aktywnego uczestnictwa w życiu publicznym” (Kampka 2011: 11), które pozwoli bronić się przed ukrytą nieraz w obrazach manipulacją. Powracając zatem do pytania postawionego w tytule chciałabym stwierdzić, iż wymiary retoryki: normatywno-eksplikacyjny oraz kreacyjny (Otwinowska 1984: 42), jak również jej szerokie zastosowanie w psychologii, historii sztuki, literaturoznawstwie, polityce, antropologii kulturowej czy religii przesądza za udzieleniem pozytywnej odpowiedzi. W jaki sposób jednak badać ową wizualność odwołując się do metod i narzędzi wypracowanych przez teorię retoryczną?

Retoryczno-wizualna analiza utworu literackiego, czyli postępowanie badawcze prowadzone pod kątem odszyfrowania kodu obrazowego stanowi proces składa się z trzech zasadniczych etapów. Są to:

- 1) wyodrębnienie malarskich opisów, miejsc wspólnych dla słowa i obrazu, zawierających czy to nawiązania do konkretnych dzieł sztuki, czy to opisy ewokujące skojarzenia z konkretnym krajobrazem lub miejscem;
- 2) analiza i interpretacja wychwyconych „obrazowych” fragmentów tekstu (wydobycie przekazu w oparciu o założenie, że obrazy pełnią rolę argumentów);

3) ewaluacja obrazu — wykazanie związków między wyodrębnionymi fragmentami, a rzeczywistością pozaliteracką, powiązań wpływających na znaczenie tekstu; określenie funkcji zidentyfikowanych elementów znaczących dzieła (koloru, kompozycji, linii itp.); wskazanie na związki między poszczególnymi elementami obrazu, a funkcją, jaką pełni on w dziele literackim.

Przeprowadzenie postępowania badawczego w oparciu o zarysowane powyżej etapy stwarza możliwość, by odpowiedzieć na pytanie o skuteczność perswazyjną obrazu. Przy czym pamiętać należy, że związki między *ars* i *ars rhetoricae* nie wyczerpują się w relacjach między słowem, a obrazem (Bartes 1964, Rusinek 2012). Retoryczna praktyka interpretacyjna z powodzeniem może być stosowana także do tekstów, w których nie pojawia się słowo. Warto też zauważyć, że przywołany powyżej opis postępowania metodologicznego bliski jest — szczególnie w pierwszym i drugim etapie — metodzie ikonograficznej Erwina Panofskiego, zgodnie z którą po opisie preikonograficznym (identyfikacji tego, co widzimy) następuje analiza ikonograficzna, a więc identyfikacja motywów i przedstawień; kolejnym etapem jest interpretacja ikonologiczna, pozwalająca umieścić poszczególne symboliczne elementy dzieła w szerszym kontekście kulturowym. Zbieżność ta nie dziwi jeśli weźmie się pod uwagę związek retoryki z semiotyką.

Jako metoda o charakterze ogólnym retoryka wizualna ma dziś zastosowanie zarówno w literaturze, jak i obszarach pozaliterackich. Wnosi nowe spojrzenie na utwory literackie wykazujące związki ze sztukami plastycznymi. Tak jak w klasycznej retoryce, tak i w retoryce wizualnej najważniejszymi płaszczyznami interpretacyjnych odniesień są perswazja oraz estetyka.

Jednym ze współczesnych tekstów interdyscyplinarnych, na przykładzie których można pokazać zastosowanie retoryki wizualnej w badaniach komparatystycznych, jest *Krótką historia pewnego żartu* Stefana Chwina. Pisana z — modnej pod koniec XX wieku — perspektywy biograficznej powieść podejmuje temat przestrzeni jako miejsca/domu naznaczonego piętnem II wojny światowej. Podobnie jak inne teksty gdańskiego pisarza, książka przesycona jest głęboką metaforą i obrazowością. Mająca wspomnieniowy charakter *Krótką historia...* pisana jest z perspektywy bohatera-narratora, którym jest wkraczający w nastoletnie życie chłopiec. A czym jest tytułowy żart? Groteskowym ujęciem powojennej rzeczywistości widzianej oczyma dziecka, które buduje swoją wizję świata i miejsca (Starej Oliwy i szerzej — Gdańska), w oparciu o opowiedziane mu historie, zobaczone i opisane przedmioty, krajobrazy, zabytkowe budowle (jak np. Katedra Oliwska), detale architektoniczne. Pełna napięć dychotomia: „wnętrze / zewnątrz” ma w powieści szczególne znaczenie; staje się osią, wzdłuż której tworzy się przestrzeń prywatna bohatera, konstruowane jest jego tożsamościowe „ja”, wyłaniające się z poczucia przynależności do miejsca (Gdańska) i epoki (lata 40. i 50.

XX wieku). Sferę wewnętrzną reprezentują pełne ciepła i nostalgii opisy wydarzeń dziejowych przywoływane przede wszystkim przez babcię. Swojskość, dom rodzinny stają się w tym przypadku intelektualnym i zarazem emocjonalnym filtrem, który nałożony zostaje na obrazy wielkich zdarzeń historycznych. Subiektywnie opisywane wydarzenia historyczne nabierają wymiaru swojskości; wyobraźnia dziecka czyni z nich zminiaturyzowane wspomnienie minionego świata, w którym figury Hitlera i Stalina sprowadzone zostają do roli „pewnego żartu”. Jaką zatem rolę pełnią owe wyłaniające się na kartach powieści obrazy mentalne w procesie komunikacji retorycznej?

Podstawową kwestią jest rodzaj kodu wizualnego obecnego w *Krótkiej powieści pewnego żartu*. Klucza do jego odszyfrowania dostarczają już pierwsze strony powieści. Zapraszając czytelnika do odbycia kursu archeologii pamięci narrator sięga pamięcią do 1945 roku, okresu kiedy zaczyna się krystalizować wyłaniać nowa, powojenna rzeczywistość. Odkrywane w piwnicznych zakamarkach gdańskiego domu przy ul. Poznańskiej książki „oprawne w zbrązowiałą skórkę” stają się matrycą, na bazie której małoletni bohater buduje swe wyobrażenie i pamięć o historii. Wśród wydanego na kredowym papierze atlasu, starego albumu malarstwa, stosów pożółkłych gazet, grubego klasera oklejonego „papierem w marmurkowy wzór” wyłania się oprawiona w czarne ramki fotografia z wizerunkiem „tego... drania, co spalił Warszawę”. „Pachniała starymi odczynnikami, wonią nadgniętego papieru, wilgotną pleśnią” (Chwin 1991: 13). Figura Hitlera otwiera przestrzeń fragmentarycznych wspomnień, które budują oś fabularną powieści. Demoniczna sylwetka jednego z największych zbrodniarzy wszech czasów przywoływana jest w pamięci kilkuletniego bohatera-narratora za pośrednictwem utrwalonych na archiwalnych fotografiach miejsc i zabytkowych budowli naznaczonych piętnem historii. Fotografie te istnieją w powieści zarówno w formie materialnej (jako czarno-białe reprodukcje zdjęć dokumentujących widoki Gdańska) oraz w syntaktyce tekstu. Ich rola w powieści jest nie do przecenienia. Utrwalone na kliszy fotograficznej obrazy są podstawowym wymiarem przywoływania i utrwalania tego, co minione. Świadczy o tym między innymi następujący fragment:

Od podłogi do sufitu całe ściany były starannie wyklejone starymi gazetami. We wszystkich kierunkach — w górę, w dół — ciągnęły się drukowane czarną szwabachą tytuły, reklamy restauracji o dziwnych nazwach, czyjeś czarno-białe fotografie, kolumny drobnego druku, wykrzykniki zapytania, znaki zapytania, artykuły, ogłoszenia. To, co ujrzałam na fotografiach, nieźle znałam już z seansów w kinie „Delfin”, ale dopiero teraz mogłam sobie wszystkie szczegóły obejrzeć z bliska. (Chwin 1991: 17).

Widniejące na „najprawdziwszych szwabskich zdjęciach” ulice, kościoły, budynki są śladami świetności wielokulturowego Gdańska (niem. Danzig), urastającego do rangi symbolu jedności, miłości i współczucia dla drugiego człowieka,

wreszcie — wielopokoleniowego porozumienia. Powagi topograficznym opisom miasta dodaje obecność motywów religijnych, w postaci Kościoła Mariackiego, Katedry czy starego kościółka w Jelitkowie, którego „mała wieża wystawała jak palec z ciemnej kępy nadmorskich drzew, dalej, za domkami rybackiej osady, pod białymi skłębieniami chmur ciemniała szeroko rozlana woda zatoki, na której przycupnęły maleńkie kadłuby statków czekających na wejście do gdańskiego portu, a za tą szeroko rozlaną pod jasnym niebem wodą na dalekim horyzoncie jaśniał błękitny, wąziutki pasek Półwyspu Helskiego, zakończony maleńką jak igła latarnią morską na Helu” (Chwin 1991: 29). Wnikliwa analiza przywołanego opisu pozwala dostrzec jego związek z krajobrazami marynistycznymi znanymi z płócien niemieckich malarzy romantycznych, takich jak: Karl Blechen, Carl Gustaw Carus czy Caspar David Friedrich. Scena budowana jest z epitetów wprowadzających w nastrój spokoju, kontemplacji, zadumy: „mała” (wieża), „maleńkie” (statki), „białe” (chmury), „jasne” (niebo), „rozlana” (woda), „daleki” (horyzont). Budowla sakralna wtapia się w tło nadmorskiego krajobrazu. Zastosowanie synekdoch, typu „rozlana woda” zamiast „morze”, czy porównań i rozbudowanych metafor nadaje powieści ton powagi i melancholii.

Jednym z częściej powracających w tekście motywów, obecnych zarówno w tradycji literackiej, jak i historyczno-sztucznej, jest okręt. Nawiązania do tego specyficznego typu statku morskiego przywoływane są nie tylko w kontekście morza, ale też cmentarza, o czym świadczą poniższe fragmenty:

(...) szare płyty nagrobków, poprzecyłane, poobtłukiwane, porysowane, wynurzały się z zarośli perzu, piołunu, dzikiego szczawiu i mlecza, niczym wraki okrętów, które po długiej podróży ugrzęzły na wieki na brudnej, piaszczystej plaży. (Chwin 1991: 30),

(...) groby zarośnięte białym od kurzu zielskiem, poprzecyłane, krzywe, zrobione z szarego lastryko, czarnego marmuru i polerowanego granitu, wyglądały jak resztki rozbitego kadłuba kamiennego okrętu (...) (Chwin 1991: 31).

Opisywany przy użyciu „marynistycznych” epitetów („piaszczystej”, „kamiennego”) stary, przedwojenny cmentarz w Gdańsku staje się miejscem pamięci o żyjącej tu niegdyś polsko-niemieckiej (także żydowskiej — przyp. K.W.) społeczności, której harmonijna koegzystencja rozpada się wraz z burzliwymi dziejami spalonego w czasie wojny miasta. Okręt nabiera znaczenia alegorycznego, które odnieść można do wszystkich mieszkańców Gdańska; zmuszani do wysiedlenia ulegają rozproszeniu niczym rozbity okręt, którego szczątki wyrzucone zostają na brzeg morza. Mimo to, statek pozostaje „kamienny”; tak, jak Różewiczowska kamienna wyobraźnia pozostaje niewzruszenie mocny i twardy. Pamięć i wyobraźnia, mimo iż ma charakter wyliczeniowy i fragmentaryczny, pozostaje trwała i stabilna. Okręt symbolizuje w tym przypadku Małą Ojczyznę, rodzinne miasto,

które w wyniku dramatycznych okoliczności dziejowych rozpada się i niszczy, tak jak stary, zaniedbany cmentarz. Metaforyka przemijania splata się jednak silnie z paradygmatem pamięci kulturowej. Siła, którą nacechowany jest okręt i materiał, z którego jest on wykonany, pozwala przypuszczać, iż pamięć o prawdzie historycznej przetrwa wieki, podobnie jak kamienne resztki rozbitego okrętu. Malarskie opisy pełnią zatem w tekście rolę wyraźnie perswazyjną, skłaniającą do kultuwowania określonych zachowań społecznych, a konkretnie — podtrzymywania pamięci o tradycji i historii miasta Gdańska.

Obrazy malarskie wnikają w obręb powieści za pomocą precyzyjnie dobranych figur retorycznych, a ich funkcjonowanie wzmacniane jest działaniem wyobraźni. Obrazowość tekstu wzmacnia funkcję imaginacyjną, która zaczyna przeważać nad ilustracyjną. To dlatego zamieszczone w powieści reprodukcje zabytkowych fotografii nie zyskują statusu równoprawnego wobec tekstu; są raczej impulsami, sygnałami mającymi za zadanie uruchomić i/lub wzmocnić pracę wyobraźni odbiorcy. Dzieje się tak zarówno wówczas, gdy opisom Katedry towarzyszą zdjęcia wnętrza budowli sakralnej, jak i w momentach kreślenia przez bohatera-narratora obrazów ulic, peronów kolejowych, ogrodów oliwskich, artefaktów rzemiosła artystycznego. Komunikacja retoryczna często odbywa się przy zastosowaniu figury asyndetonu. Widać to m.in. we fragmencie opisu okna domu przy ul. Sobótki we Wrzeszczu:

(...) przy samej szybie, między oknem wewnętrznym a zewnętrznym, był wysoki schodek z głębokim owalnym rowkiem, w którym zbierała się woda spływająca po szybie, potem był półokrągły stopień z cienkim rowkiem i wreszcie niżej rozciągała się biała szeroka deska parapetu z prostokątnym płytkim wgłębieniem (...) To była pomysłowość łagodna, stolarskiano-cierpliwa, kuchenno-spiżarniana, nienatarczywa i spokojna. Tu ktoś chodził koło tych framug, ram, progów, klamek zatyczek, obmyślając wszystko tak, żeby otwierały się i zamykały nie tylko dokładnie, lecz i ładnie. (Chwin 1991: 126–127).

Kolejne wyliczanie poszczególnych składowych części okna służy nie tylko bardzo wiernemu i dokładnemu oddaniu wyglądu tego elementu budynku, ale nade wszystko na próbę uwolnienia się paradygmatu piękna i sztuki spod prymatu polityki. Różnice w mentalności kulturowo-artystycznej dwóch społeczności — polskiej i niemieckiej zostają zniwelowane poprzez doznanie estetyczne. „W żłobkowaniach, gzymsikach, poręczach, wolutach, kolumienkach, w rzeźbionych poręczach krzesel, w ozdobach kredensu, w ornamentach wyszywanych seledynową i karminową nicią na oparciu otomany kryło się pragnienie wymknięcia się stalowym koniecznością pięknego świata parad, chorągwi, marszów, torped, bagnetów i zasieków” — wspomina narrator. Przedmioty domowego użytku, takie jak: „karafka z błękitnego szkła”, „waza z chińskim rysunkiem”, „zielonawe kiełiszki”, porcelana, talerze, sztucce i prześcieradła poprzekładane płatkami dzięki

róży — urastają do rangi spersonifikowanych elementów kolektywnej pamięci. W *Krótkiej historii pewnego żartu* estetyczny wymiar tekstu zyskuje przewagę nad fabułą, która staje się tłem dla malarsko opisywanych wspomnień minionych dni.

Przywoływane na kartach powieści obrazy miejsc, przedmiotów i budynków mają charakter fragmentaryczny. Stylistyka i konstrukcja tekstu przypomina momentami ruch obiektywu fotograficznego, przeskakującego z kadru na kadr, jakby w pośpiechu, aby utrwalić jak najwięcej, niczego nie przeoczyć, nie ominąć. Opisy wewnątrz domu zestawiane są z obrazami ogrodów, ulic, okolic Katedry. Dychotomia „wnętrze — zewnątrz” przewija się przez całą akcję powieści-wspomnienia. W umiłowaniu do detalu, asyndetonicznych wyliczeń i drobiazgowych amplifikacji dostrzec można jeszcze jeden związek z malarstwem. Zawarte w powieści precyzyjne opisy przedmiotów, miejsc i zdarzeń ewokują skojarzenie ze stylem malarskim, za pomocą którego namalowany został obraz *W altanie*. Długa historia



Aleksander Gierzyński, *W altanie*, 1882 (olej, płótno, 137 x 148 [174 x 161 x 8]),
Muzeum Narodowe w Warszawie, fot. Piotr Ligier

powstawania płótna wiązała się z usilnie podejmowanymi przez Aleksandra Gierymskiego próbami pogodzenia chęci oddania ulotności chwili z realizmem szczegółów. Pozbawiony dominanty kompozycyjnej obraz w istocie składa się z kilku kadrów, malowanych miejscami już prawie naturalistycznie. Pozbawione walorów fabularności dzieło to próba uchwycenia momentów zmieniającej się nieustannie rzeczywistości. Stąd i środki są tu czysto malarskie, ukazana na obrazie scena w altanie spowita jest blaskiem słońca. Przywoływane na kartach powieści Chwina realistyczne opisy Starej Oliwy czy przedmiotów, które wypełniały i ożywiały rodzinny dom są niczym malowane przez Gierymskiego z dbałością o detale kadry wchodzące w skład ukończonego ostatecznie w 1882 roku obrazu. Jednocześnie obu twórcom zdaje się towarzyszyć świadomość niemożności dotarcia do „sedna rzeczy”, przedarcia się przez materię słowa/obrazu do istoty tego, co odczuwane, ostatecznego sensu. Ujęta w ramę impresji szczegółowość tworzy estetykę zarówno tekstu Chwina, jak i obrazu Gierymskiego.

Powyższe rozważania i próba praktycznego zastosowania retoryki wizualnej do analizy i interpretacji tekstu literackiego o charakterze intermedialnym pozwala dostrzec potencjał analityczny tego projektu badawczego. Stwarza on nowe, interesujące możliwości patrzenia na teksty i obiekty współczesnej kultury wizualnej. Pozwala to przypuszczać, że dalsza obecność retoryki wizualnej w współczesnych badaniach komparatystycznych jest bardziej niż pewna.

Bibliografia

Barthes, Roland

(2006) *Retoryka obrazu* (1964), w: Skwara Marek, Wyslouch Seweryna (red.), *Ut pictura poesis*, Gdańsk: słowo/obraz terytoria, s. 139–158.

Berlin, James A.

(1996) *Rhetorics, Poetics, and Cultures. Refiguring College English Studies*, Indiana: Parlor Press, s. 3.

Blakesley, David and Brooke, Collin

(2013) *Introduction: Notes on Visual Rhetoric*, w: *Enculturation* (ISSN: 1525–3120), Vol. 3, No. 2, Fall 2001; http://enculturation.gmu.edu/3_2/introduction.html (data dostępu: 25.08.2013).

Burke, Kenneth

(1969) *A rhetoric of motives*, Berkeley: University of California Press

Chwin, Stefan

(1991) *Krótką historia pewnego żartu*, Gdańsk: słowo/obraz terytoria.

D'Allea, Anne

(2008) *Metody i teorie historii sztuki*, przeł. E. i J. Jedlińscy, Kraków: Universitas, s. 21.

Finnegan, Carra A.

(2004) *Doing Rhetorical History of the Visual. The Photograph and the Archive*, w: Hill, A. Charles, Helmers, Marguerite (ed.), *Defining Visual Rhetoric*, New Jersey: Lawrence Erlbaum Associates, Inc., s. 195–214.

Fish, Stanley Eugene

(2002) *Retoryka*, w: Szahaj Andrzej (red.), *Interpretacja, retoryka, polityka: eseje wybrane*, Kraków: Universitas, s. 456.

Hejmej, Andrzej

(2013) *Intermedialność i literatura intermedialna*, w: tegoż, *Komparatystyka. Studia literackie — studia kulturowe*, Kraków: Universitas, s. 105.

Hill, Charles A.; Helmers, Marguerite (ed.)

(2004) *Defining Visual Rhetoric*, New Jersey: Lawrence Erlbaum Associates, Inc.

Kampka, Agnieszka

(2011) *Retoryka wizualna. Perspektywy i pytania*, w: *Forum Artis Rhetoricae. Retoryka i sztuka*, Nr 1 (24), s. 7–21.

Lichański, Jakub Zdzisław

(1984) *Retoryka. Przegląd współczesnych szkół i metod badawczych*, w: Otwinowska Barbara (red.), *Retoryka a literatura*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, s. 23.

Otwinowska, Barbara

(1984) *Od Redakcji*, w: tejże (red.), *Retoryka a literatura* Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, s. 6.

Philips, Barbara; McQuarrie, F. Edward

(2004) *Beyond Visual Metaphor: A New Typology of Visual Rhetoric in Advertising*, *Marketing Theory*, nr 4, s. 113–136.

Rusinek, Michał

(2012) *Retoryka obrazu. Przyczynek do percepcyjnej teorii figur*, Gdańsk: słowo/obraz terytoria

Sztetyło, Zofia

(1990) *Sztuka grecka*, w: Lewicka-Morawska Anna (red. nauk.), *Sztuka świata*, Warszawa: Arkady, t. II, s. 152.

Wysłouch, Seweryna

(2006) *Ut pictura poesis — stara formuła i nowe problemy*, w: Skwara Marek, Wysłouch Seweryna (red.), *Ut pictura poesis*, Gdańsk: słowo/obraz terytoria, s. 16.

Załęska, Maria (red.)

(2011) *Retoryka i sztuka*, w: *Forum Artis Rhetoricae. Retoryka i sztuka*, Warszawa: Wydawnictwo DiG, Nr 1 (24), s. 5.

Visual Rhetoric and its Use in the Interdisciplinary Studies

The article describes the ways of using one of the newest research perspectives — the visual rhetoric in the criticism of the intermedial texts. It also answers to the question about the place of rhetoric among the modern methodological projects (such as semiotic or hermeneutic) and describes its relationships of rhetoric with art. Finally the paper draws the steps of the rhetoric-visual research process on the basis of Stefan Chwin's novel titled *Short story of some joke (Krótka historia pewnego żartu)*.

Key words: rhetoric, visual rhetoric, intermedial texts, Stefan Chwin

DEBATA I NEGOCJACJE Z PERSPEKTYWY RETORYCZNEJ KRYTYKI GATUNKÓW

Główną ideą badań jest przedstawienie specyfiki dwóch form komunikowania w sytuacji sporu/konfliktu w sferze publicznej. Przyjęto, że formami interakcji stosowanymi w rozwiązywaniu konfliktu są debata i negocjacje. Przedstawiono różnice w ich retorycznej strukturze gatunkowej i określono bariery komunikacyjne, które obie formy uczestnictwa w sporze generują. Zwrócono uwagę na cele podmiotów retorycznych w debacie i negocjacjach.

Słowa kluczowe: debata, negocjacje, retoryczne badania nad gatunkami, sytuacja retoryczna, krytyka gatunków

1. Wprowadzenie

Rozważania niniejsze dotyczą dwóch form dialogowych: debaty i negocjacji. Koncentrują się na obszarze komunikacji publicznej i procedurach retorycznych, które podmioty uczestniczące w dyskursie publicznym stosują w sytuacjach konfliktu, sporu, różnicy wynikającej z przyjęcia odmiennych kanonów wartości, rywalizacji w dążeniu do korzystania z dóbr zewnętrznych. Według Douglasa Waltona wyróżnić można jedenaście typów dialogu (Walton 1999, 171; Lewiński 2012, 252–256). Dodać trzeba, iż koncepcja ta ewoluowała w późniejszych pracach w kierunku skrócenia listy i przekształceń w zakresie typologii; początkowo jednak wyróżniało się: dialog perswazyjny (*persuasion*), debata (*debate*), dociekanie (*inquiry*), negocjacje (*negotiation*), narada (*planning committee*), nauczanie (*pedagogical*), rozwiązywanie problemów (*means-end reasoning*), kłótnia (*quarrel*), poszukiwanie informacji (*information-seeking dialog*), wywiad (*interview*), konsultacje eksperckie (*expert consultation*) (Walton 1989, 355).

Dialog w sytuacji sporu przybiera formy gatunkowe, współzależne od sprawy aktualnej wagi, audytorium i innych ograniczeń (gatunek postrzegany jest także jako ograniczenie dla mówcy w sytuacji retorycznej, por. Jamieson 1973, 162–170), które wpływają na wybory podmiotów uczestniczących w komunikacji (Bitzer 1968, 1–14). Dla niniejszej analizy istotne będą dwa typy dialogu, dwa gatunki: negocjacje i debata. Swoisty potencjał retoryczny każdego z gatunków angażowany jest do określonego typu sytuacji spornych, w których występują odmienne procedury nakłaniania. Każda z tych form komunikowania narzuca

określone ograniczenia swobodzie dialogu. Jako wzorcowy i swobodny traktując dialog w myśleniu filozoficznym, gdzie partnerzy traktują siebie jako równorzędne podmioty, które są gotowe do przekazywania i odbierania od innych określonych treści. Przyjmują postawę otwartą oceniając co zostało powiedziane, a nie przez kogo. Żaden z uczestników nie ma monopolu na prawdę, a wszyscy dążą do ustalonego celu dialogu (dotarcie do istoty wartości w jakimś obszarze filozoficznego badania). Każdy z uczestników ma w sobie gotowość do zawieszenia własnego sądu, gdy argumenty partnera okażą się silniejsze. Dialog wreszcie jest spotkaniem z drugą osobą, otwartością na drugiego, jego myśli, uczucia (Tyburski 2003, 23–39). Niniejsza analiza ma pokazać jakie typy ograniczeń komunikacyjnych występują w debacie, a jakie w negocjacjach i jakie płyną stąd wnioski dla pedagogiki dialogu. Badania te chciałabym odnieść do trzech poziomów komunikacyjnych: szkoleniowego, instytucjonalnego i społecznego.

1. Wymiar szkoleniowy — zdobywanie wiedzy i sprawności w zakresie uczestnictwa w gatunkach. Spojrzenie na debatę i negocjacje jako formy i metody kształcenia szkolnego, symulacje interakcji w środowisku laboratoryjnym. W tym obszarze rozstrzygnięcie sporu/konfliktu nie odnosi się do rzeczywistości poza interakcją (przekaz zamknięty jest w obszarze mikrosytuacji).

2. Wymiar instytucjonalny (w sytuacjach rzeczywistych) — spojrzenie na gatunki występujące w typowych sytuacjach retorycznych (spór przedwyborczy, sądowy, konflikt w relacjach handlowych, międzynarodowych, etc). Na rozwiązanie sporu/konfliktu ma wpływ wprowadzenie zmian w dotychczasowym układzie ról uczestników interakcji i ich stosunku do przedmiotu sporu.

3. Wymiar społeczny (procesualny) — spojrzenie na tendencje komunikacyjne w kontekście interakcji między grupami, między jednostkami a grupami. Debatowanie i negocjowanie są tu traktowane jako zjawiska mające wymiar makrosytuacyjny.

Zestawienie definicji obydwu form dialogowych pozwoli dostrzec zasadnicze różnice między nimi:

Debata jest szczególnym zastosowaniem argumentacji. Chociaż termin czasami jest używany także w odniesieniu do wszelkich sporów i rozbieżności, cechą, która definiuje debatę jest prezentacja wzajemnie wykluczających się twierdzeń przez współzawodniczących ze sobą ich zwolenników, **w celu uzyskania decyzji osób osądających spór**. Debata jest z natury retorycznym przedsięwzięciem, ponieważ wynik zależy od osądu audytorium i reprezentujący różne strony sporu starają się wpłynąć na ten osąd. [podkr. ABD] (Zarefsky 2006/2007).

Negocjacje to proces interakcji, w którym przynajmniej dwie strony widzące konieczność wspólnego zaangażowania dla osiągnięcia celu, ale początkowo różniące się oczekiwaniami, próbują za pomocą argumentów i perswazji **przezwyciężyć dzielące je różnice i znaleźć wzajemnie satysfakcjonujące rozwiązanie**. [podkr. ABD] (Fowler 1997, 12; Fisher, Ury, Patton 2009, 27–28).

Różnice między pojęciami widoczne są także w rozbiórce etymologicznym obu leksemów. Słowo 'debatą' pochodzi z języka francuskiego, *débat* 'spór' od czasownika *débattu* 'spierać się, zbijać argumenty przeciwnika'. Źródłosłów łaciński: *de-battuere*, oznacza 'zbijać' lub *battuere* 'bić, uderzać'. Z kolei słowo 'negocjacje' pochodzi od łacińskiego 'neg' + 'otium' ('nie' + 'próżnowanie') (Bańkowski 2000). *Negotium* to czas wypełniony obowiązkami, czas zajęty przez pracę. Słowo 'negocjant' w staropolszczyźnie oznaczało kupca (Waszkiewicz 1997). Kupiec, chcąc uzyskać dobrą cenę za swój towar stosuje praktyki targowania i dogadywania się, pertraktowania, układania się. 'Debatą' jest w kręgu odniesień związanych z ofensywnością, biciem, uderzaniem, walką. 'Negocjacje' natomiast wiążą się etymologicznie z pracą, zajęciem, trudem.

Każda z tych form występuje w określonej sytuacji komunikacyjnej, wedle tradycji użycia gatunków. I tak, debata stosowana jest w sytuacji, gdy istnieje potrzeba rozsądzenia sporu występującego między komunikującymi się podmiotami **przez audytorium**, do którego te podmioty się zwracają. Debata jest typem interakcji zorganizowanej przez jakiś podmiot sprawczy, w którym reprezentanci dwóch (większej liczby) różnych stanowisk przedstawiają swoje argumenty w obronie tychże stanowisk. Żadnej ze stron nie zależy na tym, aby spór zakończył się porozumieniem, ale by zakończył się zwycięstwem orzecznym przez audytorium (Budzyńska-Daca 2013, 19–34).

Tymczasem w opisie warunków tzw. „sytuacji negocjacyjnej” występują inne założenia. Konflikt między stronami (to, czego chce jedna z nich, nie zawsze odpowiada drugiej) powoduje, że poszukują sposobów rozwiązania problemu **między sobą**. Zakładają, że w wyniku oddziaływania na partnera uda się uzyskać większe korzyści, niż w przypadku zaniechania rozmów, prowadzenia otwartej walki czy przekazania sprawy wyższej instancji. Podejmując negocjacje, strony godzą się na kompromis. Oczekują wzajemnie, że możliwa jest zmiana początkowego stanowiska, żądania czy wymagań (Lewicki, Saunders, Barry, Monton 2008, 19–20).

Jak widać z opisów, warunki sytuacyjne, w których obydwa gatunki są angażowane do budowania interakcji, do procesu komunikacji wokół rozwiązania sporu/konfliktu interesów są różne.

2. Wymiar szkoleniowy

Realizacje gatunków w wymiarze szkoleniowym mają charakter wtórny w stosunku do tych z przestrzeni interakcji osadzonych w rzeczywistych sytuacjach retorycznych. Są odpowiedzią na potrzeby doskonalenia się w rozgrywaniu przyszłych interakcji o wymiernych konsekwencjach społecznych, zawodowych, interpersonalnych dla podmiotów w nich uczestniczących. Kształcenie w ramach

gatunków, udział w turniejach debat i negocjacji, spełniają ważne funkcje dydaktyczne. Trenując określone typy interakcji uczniowie/ uczestnicy zawodów rozpoznają i przyswajają mechanizmy argumentacyjne, które w przyszłości będą mogli zastosować w sytuacjach rzeczywistych sporów. Ważne z punktu widzenia przyswajalności tych norm są wzory rozgrywania interakcji.

W większości debat konkursowych formaty uwzględniają następujące elementy:

1. Porządek wypowiedzi: strona popierająca propozycję zazwyczaj rozpoczyna debatę
2. Wypowiedzi obydwu stron występują naprzemiennie
3. Wypowiedzi są podzielone na konfirmatywne (konstruktywne, w których broni się przyjętej tezy) i refutacyjne (w których odpiera się argumenty strony przeciwnej)
4. Określony jest czas poszczególnych wypowiedzi i całej debaty (Branham 1991, 208).

Przykładem rozplanowania interakcji debaty szkoleniowej jest prosty schemat debaty parlamentarnej (Budzyńska-Daca 2011, 139–155).

Tabela 1. Schemat interakcji debaty parlamentarnej

| | |
|------------------|--------------------|
| Premier | 8 min. |
| Lider opozycji | 8 min. |
| Członek rządu | 8 min. |
| Członek opozycji | 8 min. |
| Lider opozycji | 4 min. (refutacja) |
| Premier | 4 min. (refutacja) |

Rygoryzm konstrukcji debaty, który występuje w wydaniu szkoleniowym jest odpowiedzią na założenia gatunkowe, aby każdy miał równe szanse, był dobrze słyszany, aby w starciu uczestniczyli równi sobie zawodnicy i każdy miał zapewniony czas na afirmację własnego stanowiska i krytykę stanowiska oponenta. Debata w wymiarze szkoleniowym stanowi prototyp gatunku, jest najbliższa wzorca genologicznego (Wojtak 2004, 16). Etap kształcenia to etap przyswajania zasad, uczenia się reguł postępowania, tworzenia kompozycji debaty i uczestnictwa w interakcji, która imitując rzeczywiste sytuacje retoryczne, sprowadza te interakcje do postaci zestandaryzowanych, uschematyzowanych.

Ten sam mechanizm standaryzacji odnosi się do negocjacji. W tym typie interakcji także występuje porządek kompozycyjny. Jest to jednak porządek określonych faz negocjacji związany z naturalnym przebiegiem narastania konfliktu wokół uzgodnień dotyczących interesów poszczególnych stron i rozwiązania konfliktu. Przykładowe układy kompozycyjne

negocjacji przedstawione zostały poniżej; dodam, iż P. Pałka wskazuje na trzy główne segmenty kompozycyjne: sekwencja otwarcia, sekwencja oferowania, sekwencja zamknięcia) (Mamet 2004, 147; Pałka 2009).

Tabela 2. Schematy kompozycyjne negocjacji (Mamet, 2004, 147).

| | | |
|---|---|--|
| <ol style="list-style-type: none"> 1. otwarcie negocjacji 2. omawianie propozycji 3. poruszanie się w sferze przetargu 4. przetarg 5. faza krytyczna 6. zawieranie porozumienia | <ol style="list-style-type: none"> 1. tworzenie wzajemnych relacji 2. uzgadnianie procedury 3. wymiana informacji 4. zadawanie pytań 5. przedstawienie opcji 6. konkluzje i uzgodnienia | <ol style="list-style-type: none"> 1. faza wstępna obejmująca określenie charakteru powiązań między uczestnikami negocjacji, charakteru negocjacji 2. faza centralna, zasadnicza, rozpadająca się na pomniejsze etapy, w której drogą interakcji dokonuje się podsumowań poprzednich ustaleń i przechodzi do uzgadniania następnych. 3. Faza końcowa związana z opisem porozumienia |
|---|---|--|

Zestawienie porządków kompozycyjnych debaty i negocjacji dokonane zostało w różnych płaszczyznach. W przypadku debat przedstawione zostało podejście normatywne, strukturę debaty tworzy format, który reguluje przebieg interakcji. W przypadku negocjacji prezentowane jest głównie ujęcie opisowe. Przebieg negocjacji ma określone fazy rozwoju. W warunkach szkoleniowych czynnik czasu jest także istotny dla rozgrywania interakcji. W ramy czasowe ujęty jest cały proces negocjowania, inaczej niż w debacie, gdzie poszczególne wypowiedzi są limitowane wedle równych odcinków czasu.

Wielki entuzjasta i promotor debat konkursowych, Karl Popper wskazywał na kilka bardzo istotnych korzyści, jakie płyną z trenowania i propagowania debat:

1. krytyczne myślenie (umiejętność zdiagnozowania zjawiska, wyciągnięcia wniosków oraz pozyskanie wiedzy jak wnioski te wdrażać w przyszłości w praktyce)
2. tolerancja dla innych poglądów (uczestnik debaty jest przygotowany, że druga strona sporu przedstawi argumenty do kontrtezy i że są to argumenty równoprawne)
3. edukacja (cele edukacyjne są właściwe wszystkim formom kształcenia)
4. szacunek dla podstawowych etycznych założeń (te założenia leżą u podstaw konkursu; powinien być rozgrywany wedle uczciwych reguł, wtedy możliwe będzie wyłonienie zwycięzcy)

5. szacunek dla oponentów (wiąże się z respektowaniem reguł, z akceptacją prawa drugiej strony do innego punktu widzenia)
6. kreowanie demokratycznego społeczeństwa wiedzy (to korzyść, która wchodzi w obszar interakcji społecznych w sferze publicznej; wychowywanie młodzieży do udziału w debacie publicznej) (Trapp et al., 2005, 81).

Na zalety edukacyjne debat szkoleniowych wskazywali też badacze tego zjawiska, wymieniając takie cechy jak:

- kształcenie umiejętności komunikacyjnych, interpersonalnych i kompetencji mówienia
- zaangażowanie studentów w ważne kwestie społeczne
- wzmocnienie zdolności do wytrwania, zachowania koncentracji
- wzmocnienie zdolności do radzenia sobie z rozczarowaniem i porażką
- otwartość na świat i innych
- zmniejszanie agresji, zwiększenie asertywności

Konieczność współpracy zespołowej podczas przygotowania do debaty buduje dobre relacje, uczy opracowania strategii działania, przewidywania, umiejętności współpracy w zespole. Dobrze zarządzany spór może wzbudzić konceptualny konflikt, epistemiczną ciekawość, umiejętność przechodzenia z jednego poziomu poznawczego i moralnego na inny, zwiększenie kreatywności w rozwiązywaniu problemów (Semlak, Shields, 1977; Colbert, Biggers, 1985; Bellon, 2000, 161).

Krytyczna ocena debat szkoleniowych, która także występuje w opisie tego zjawiska, dotyczy głównie zdolności epistemicznych i psychologicznych. Deбата utrwała przyswajanie uproszczonego i błędnego rodzaju wiedzy. Poprzez ustanowienie kwestii jako dychotomicznej, umacnia stronniczość wobec dualizmu i ignoruje wielość perspektyw. Konieczność podporządkowania się formatowi doprowadza do trywializowania odbioru złożonych idei lub koncentrowania się wybiórczo na aspektach, które ożywiają spór. Potrzeba reprezentacji dwóch stron, dwóch punktów widzenia, powoduje, że większość rozsądnych ludzi nie znajdzie się po żadnej ze stron. Debata wreszcie kształtuje mentalność wygrany — przegrany, co nie sprzyja budowaniu zdrowych relacji społecznych (Rennau Tumpovsky, 2004, 52–55).

W tym wymiarze korzyści płynące ze szkolenia z zakresu negocjacji wydają się mieć wymiar praktyczny, a ich użyteczność związana jest z potrzebami kariery zawodowej uczestników warsztatów. Negocjacje kształcą zdolności interpersonalne, umiejętności porozumiewania się w grupie, w interakcjach jeden na jeden. Korzyści z uczestnictwa w szkoleniach z negocjacji są różnorodne w zależności od sposobu kształcenia, typów negocjacji, jakie proponuje się ich uczestnikom. Przyjmuje się trzy strategie prowadzenia negocjacji wygrany–przegrany, wygrany–wygrany i przegrany–wygrany. Przy czym strategia ostatnia jest inną wersją

pierwszej. W każdej z nich chodzi o osiągnięcie korzyści kosztem partnera negocjacji i uwzględnianie przede wszystkim swoich potrzeb. Są to tak zwane negocjacje pozycyjne (dystrybucyjne, twarde). Negocjacje wygrany–wygrany są negocjacjami prowadzonymi wedle strategii uwzględniania interesów obydwu stron sporu. Wśród korzyści edukacyjnych tego typu praktyk należy wymienić:

- umiejętność dążenia do kompromisu/ zawierania kompromisu
- kształcenie umiejętności opracowywania strategii rozmów
- trening myślenia z perspektywy racji drugiej strony konfliktu
- nastawienie na dialog, współpracę, a nie na konfrontację.

Dydaktyka negocjacji jako taka nie wywołuje sprzeciwu. Zwłaszcza, że dostrzeżono w ostatnich dziesięcioleciach użyteczność strategii win–win (tj. wygrany–wygrany), jako strategii kształtującej także postawy społecznie pożądane.

3. Wymiar instytucjonalny

Drugi z wymiarów charakterystyki debaty i negocjacji odnosi się do działań wywołanych przez sytuacje retoryczne osadzone w rzeczywistości społecznej. Formy szkoleniowe debaty przygotowują do uczestnictwa w publicznych realizacjach gatunkowych. Wśród nich możemy wymienić debaty parlamentarne, sądowe (rozprawy), akademickie (światopoglądowe), telewizyjne (przedwyborcze, studyjne), w internecie. Każdy z subgatunków ma własną specyfikę zarówno w obszarze sytuacji, układu ról uczestników komunikacji, jak i w zakresie formy. Debata w parlamencie i debata w sali sądowej to dwa różne rodzaje retoryczne (*deliberativum* i *iudiciale*) związane ideą gatunku i zasadą organizującą interakcję (podział na strony sporu, audytorium, porządek wypowiedzi). Debaty szkoleniowe, mimo iż mogą być rozgrywane we wszystkich trzech rodzajach (*iudiciale*, *deliberativum*, *demonstrativum*), to z punktu widzenia znaczenia dla mówców biorących w nich udział istotny jest tylko *genus demonstrativum*. Mówca daje popis zdolności retorycznych i ten aspekt podlega ocenie odbiorców. Tymczasem w debatach, które osadzone są w rzeczywistych sytuacjach komunikacyjnych, uczestnictwo w sporze jest uczestnictwem z intencją jego rozstrzygnięcia na własną korzyść, czyli zgromadzenia po swojej stronie decydującej o wygranej większości.

Negocjacje w warunkach rzeczywistych związane są z przeszkodami na drodze do porozumienia między jednym a drugim podmiotem uczestniczącym w sporze. Typologicznie rzecz ujmując, negocjacje mogą różnić się z uwagi na obszar sytuacyjny: handlowe, między pracodawcą a pracownikiem, grupowe, pokojowe, policyjne, mają charakter interwencyjny, negocjacje kryzysowe, międzynarodowe; formalne, nieformalne, negocjacje społeczne, których efektem jest zawarcie paktu społecznego, np. między państwem, pracodawcami a pracownikami; negocjacje

obywatelskie, które mogą być nową drogą demokracji we współczesnym świecie wobec dającego się zauważyć kryzysu demokracji przedstawicielskiej, który jest widoczny, np. w niskim poziomie frekwencji wyborczej.

Po zebraniu czynników sytuacyjnych obydwu gatunków, różnice między nimi przedstawiają się następująco:

Tabela 3. Różnice między debatą a negocjacjami. (oprac. własne)

| Debata | Negocjacje |
|---|--|
| Czynnik sprawczy — sprzeczność poglądów / organizator | Czynnik sprawczy — sprzeczność interesów |
| Cele — pozyskanie poparcia audytorium | Cele — porozumienie między negocjatorami/rozwiązanie konfliktu |
| Kwestia sporna — oś niezgody wokół której organizuje się spór | Kwestia sporna — dla każdego uczestnika inna |
| Ma szersze znaczenie społeczne (jest formą zbiorowego podejmowania decyzji) | Ma znaczenie społeczne tylko jeśli rezultaty odnoszą się do grup społecznych, np. negocjacje w sprawie likwidacji zakładu pracy, negocjacje dotyczące porozumień pokojowych między państwami |
| Charakter instrumentalny (oddziaływanie mówcy na audytorium) | Charakter transformacyjny (wzajemne oddziaływanie mówców na siebie) |
| Istotny składnik — audytorium oceniające | Brak audytorium oceniającego |
| Wynik debaty: mierzony zaraz po zdarzeniu dotyczy zwycięstwa w debacie którejś ze stron; wynik debaty w sensie szerszym może oznaczać przekonanie audytorium do określonych decyzji | Wynik negocjacji: może dotyczyć konkretów związanych z osiągnięciem porozumienia; zadowolenia stron z wyniku negocjacji; trwałości porozumienia, etc ¹ |

Osobnym zagadnieniem, które należałoby wskazać, omawiając różnice między tymi dwoma gatunkami są rozbieżności w sposobie perswazji werbalnej uczestników aktów retorycznych. W strukturę kompozycyjną debaty wpisany jest podział argumentacji na konfirmatywną i refutacyjną, która ukierunkowana jest na wywołanie i/lub wzmocnienie poparcia dla zgłaszanej propozycji wobec kwestii organizującej debatę. Perswazja negocjacji jest bardziej zróżnicowana. Każda z faz negocjacji (por. Tabela 2) wymaga innej formy argumentowania, innego stylu (Pałka 2009). Na przykład w fazie przetargu (przedstawienia opcji, f. centralnej) występuje tzw. „język warunkowy” *tentative language* (Kennedy 1998, 197–198; Kennedy 2008, 50; Mamet 2004, 139), którego negocjatorzy używają do

¹ J. Kamiński, *Negocjacje w działalności marketingowej przedsiębiorstw*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2006, s. 43; tenże, *Negocjowanie. Techniki rozwiązywania konfliktów*, Poltext, Warszawa 2003, s. 27–28.

formułowania wypowiedzi, wskazujących na pewne możliwości zachowań („jeśli ... to”²), unikając wprowadzania deklaracji o charakterze jednoznacznym i ostatecznym. W debacie nie stosuje się tego typu formuł nakłaniających z uwagi na odmienne cele dialogu.

Rozróżnienie strategii argumentacyjnych, które stosują debatujący i negocjujący znajduje odzwierciedlenie w podziale wprowadzonym przez Wayne’a Booth’a na trzy typy retoryki³: *Win-Rhetoric* (retorykę wygrywania), *Bargain-Rhetoric*, (retorykę pertraktowania, targowania się) i *Listening-Rhetoric* (retorykę słuchania). Negocjacje i debata odpowiadają dwóm z trzech wyodrębnionych typów. Wyróżnione retoryki są tendencjami czy zdolnościami komunikacyjnymi uczestników dialogu, interakcji. Refleksja Booth’a idzie w kierunku utrzymania jedności w retoryce, scalenia różnych form argumentowania, perswadowania i manipulowania jako przejawów retoryczności.⁴ Mówi więc o trzech typach retoryki wyznaczając jednocześnie dla podmiotów je stosujących obszary działań etycznych i nieetycznych w każdej płaszczyźnie sytuacyjno–teleologicznej.

Określenie *Win-Rhetoric* (WR) obejmuje argumentację, którą zwykło się określać mianem erystycznej. Ten rodzaj retoryki stosują ci, którzy chcą wygrać ponad wszystko. Booth przedstawia trzy wersje „retoryki zwycięstwa” (WR):

1. WR — uczciwy rodzaj. Celem mówcy jest wygrać, bo wie, że jego sprawa jest słuszna. Jego metody są szczere i uczciwe. Natomiast powody retorycznej aktywności oponenta nie są uczciwe.
2. WR — sprawa mówcy jest uzasadniona i będzie walczył wszelkimi sposobami o zwycięstwo, także sposobami nieuczciwymi
3. WR — mówca wie, że jego sprawa jest nieuczciwa, ale będzie walczył o wygraną w sporze.

Drugi z typów, *Bargain Rhetoric* występuje w obszarach dyplomacji, mediacji, poszukiwania kompromisu. Dzieli się także ta trzy typy:

1. BR — mówca chce uniknąć przemocy przez osiągnięcie produktywnego kompromisu (typ dialogiczny w odróżnieniu od agonistycznego) Kiedy sprzedawca i kupujący dogadują się co do ceny, to jest to wykorzystanie tego typu retoryki. Czasami jest nazywana jako win–win retoryka.

² Część zdania poprzedzona „jeśli” komunikuje drugiej stronie warunki oferty, część poprzedzona „to” wskazuje drugiej stronie co otrzyma w zamian za spełnienie tych warunków (np. Jeśli ustąpisz w sprawie X, to ja ustąpię w sprawie Z.)

³ W. C. Booth, *The Rhetoric of RHETORIC: The Quest for Effective Communication*. Blackwell Publishing, 2004. Zamiłowanie Booth’a do neologizmów zaowocowało też wyborem nowej nazwy dla zjawiska nieuczciwej retoryki, określił ją jako „rhetrickery”. “whole range of shoddy dishonest communicative arts producing misunderstanding — along with other harmful results. The arts of making the worse seem the better course.” (s. 11). Szczególnie niebezpieczeństwo stosowania zniekształconej retoryki widział w sferze kultury politycznej i mediach.

⁴ Podobną intuicję zapisał M. Bachtin, *Estetyka twórczości słownej*, przeł. D. Ulicka, oprac. E. Czaplejewicz, Warszawa 1986, s. 504: „Spór retoryczny to spór, w którym chodzi nie tyle o zbliżenie się do prawdy, lecz raczej o pokonanie przeciwnika. To **niższa forma** retoryki.” [podkr. ABD]

2. BR — mówca pragnie osiągnąć ugodę nawet jeśli rezultat będzie zły. Nie chce przeciwstawiać się przeciwnikowi.
3. BR — mówca chce prowadzić negocjacje, ale nie wie jak to robić.

Trzeci typ, *Listening Rhetoric*, to sposób argumentowania, któremu autor przyznaje największą wartość. Występuje w interakcjach, gdy retor autentycznie słucha innych stron w celu dojścia do prawdy. Booth wyróżnia kilka poziomów stosowania retoryki tego typu:

1. LR — mówca ma powody, by sądzić, że jego oponent odpowie na zaproszenie do zaangażowania się we wspólne słuchanie
2. LR — mówca choć jest przekonany, że jego przeciwnik jest zdeterminowany, by zignorować sprawę, będzie go słuchać, chcąc w jakiś sposób zaangażować się w prawdziwy dialog.
3. LR — mówca wie, że tylko przez słuchanie swojego przeciwnika może go przechytrzyć i zdobyć w ten sposób to czego chce.
4. LR — retoryka podporządkowania, kiedy ktoś udaje, że jest przekonany, aby nie stracić pracy, pieniędzy, a nawet życia.
5. LR — zobowiązanie do słuchania, nawet gdy ktoś zdaje sobie sprawę, że będzie to miało katastrofalne skutki.

Trzeci z wariantów „uprawiania” retoryki na poziomie 1 i 2 jest właściwy dla otwartego dialogu, komunikacji synergicznej (Covey 2005, 66–75), dyskusji krytycznej (van Eemeren, Grootendorst 1992, XII–XVIII; Hołówka 1998–42–66), które w intencji komunikujących się podmiotów pozbawione są chęci pokonania oponenta, osiągnięcia korzyści osobistych. Uczestnicy otwarci są na twórcze, wspólne rozwiązywanie problemów.

Wydaje się, że wybór któregoś z typów komunikowania należy do kompetencji podmiotu retorycznego, jego intencji wobec problemu i interlokutora. Spojrzenie na strategie argumentacyjne przez pryzmat gatunków nasuwa pytanie, czy uczestnicy dialogu wybierają określone gatunki z uwagi na swoje kompetencje i preferencje retoryczne, czy też to gatunki narzucone przez sytuację retoryczną, a więc i tradycję użycia określonych form gatunkowych, „wybierają” uczestników.

Możliwości wyboru między debatą a negocjacjami teoretycznie zachodzą w niektórych sytuacjach i w niektórych instytucjach. Takie instytucje jak parlament czy sąd „dysponują” obydwoma formami interakcji. Można sobie teoretycznie wyobrazić (abstrahując od uregulowań prawnych), że zamiast debaty nad exposé premiera nowego rządu koalicja i opozycja wybierają formę negocjacji. Rezygnują z wypowiedziania publicznie argumentacji na rzecz poparcia rządu (koalicja) i niepopierania (opozycja). Dla mającego się odbyć głosowania, debata nie ma znaczenia. Jego wynik jest znany wcześniej. Debata w parlamencie przyczynia się do kształtowania opinii wyborców. Spór prowadzony w murach parlamentu

wpływa na relacje między politykami, na konsolidację jednych grup i antagonizmy między innymi grupami. Gdyby debatę zastąpiono negocjacjami, uczestnicy straciliby okazję do zaprezentowania wyborcom swoich poglądów, propozycji zarządzania państwem, etc. Straciliby możliwość krytyki konkurentów politycznych. Już choćby za względu na te korzyści uczestnicy sporu politycznego nie zrezygnują z debaty na rzecz negocjowania za zamkniętymi drzwiami.

Sytuację zamiany gatunków można rozważyć także w sądzie. Strony zamiast uczestniczyć w procesie podziału majątku, decydują się na mediacje. Przechodzą z rytuału publicznego mówienia właściwego debacie na poziom interakcji prywatnych. Negocjują pod okiem mediatora warunki porozumienia. Wymiana w obszarze gatunków jest więc w niektórych sytuacjach możliwa i zależy od wyboru preferowanych przez mówcę/mówców typów retoryki.

4. Wymiar społeczny

Gatunki w wymiarze społecznym ulegają przekształceniom. Debata jako proces jest otwarta czasowo i przestrzennie. Może angażować duże grupy uczestników do propagowania swoich opinii i sprzeciwiania się opiniom konkurencyjnym. Odbywa się w różnych instytucjach (parlamencie, uniwersytetach, organizacjach pozarządowych), jest inspirowana przez różne podmioty. Na proces debatowania składa się wiele pojedynczych zdarzeń o kształcie formalnym debaty. One tworzą zjawisko nazywane „debatą publiczną”, np. nad kwestią parytetów, eutanazji, edukacji seksualnej w szkołach, etc. (Budzyńska-Daca 2015; Kampka 2014). Samo debatowanie jest tendencją, zdolnością komunikacyjną nabytą w procesie edukacyjnym i w procesie uczestnictwa w środowisku medializowanej deliberatywności. Jest też wyrazem wolności słowa, swobody wypowiedzi. Szczególnie pożądaną swobodą obywatelską w systemach państwowych, które uzyskały ją po długim okresie braku wolności. Taka sytuacja dotyczy m.in. Polski i krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Wypracowanie standardów uczestnictwa w debacie jest zadaniem ciągle niewypełnionym.

Jakie zagrożenia przynosi praktykowanie debat w wymiarze społecznym pokazują dwie amerykańskie badaczki, Deborah Flick i Deborah Tannen (Flick 1998; Tannen 1998; Tannen 2003). Określają kulturę zachodnią jako kulturę debaty (Flick) i kulturę sporu (Tannen). Przekonują, że debata zaraża nasze interakcje, jest odpowiedzialna za tworzenie dysfunkcyjnych zwyczajów komunikacyjnych, jest określana mianem choroby dyskursu. W metaforę choroby: *'disease'*, wpisany jest sens dodatkowy: *'dis-ease'*, co ma wskazywać na trudności (w komunikacji) (Bsumek 2009, 4–5). Znamienne, że autorki określają tendencję wykorzystywania debaty w komunikacji publicznej czy kulturę debaty jako: cichego

i niewidzialnego zabójcę (Flick 1998). Dostrzegają potrzebę nazwania tego, co niewidzialne, aby można było stworzyć lekarstwo na tę chorobę. Kulturę debaty porównują do powietrza, które nasycone jest tlenkiem węgla, bez zapachu i bez smaku. Poprzez nazwanie, identyfikację składu chemicznego, odkrycia skąd przychodzi zatrucie, będziemy wiedzieli jak się przed nim chronić. Błędne koło przemocy retorycznej napędzane generowaną przez debatę mentalnością ataku i obrony musi zostać zatrzymane (Flick 1998, 3).

Wielu badaczy (Ehninger 1970, 101–110; Muir 1993, 277–295; Busmek 2009) opisujących komunikację publiczną odrzuca tę metaforykę, pokazując debatę jako zjawisko o charakterze kooperacyjnym bardziej niż konkurencyjnym, polegające na współpracy i współdziałaniu. Zdaniem Zarefsky'ego (Zarefsky 2001, 193–194) debata jest metodą zbiorowego podejmowania decyzji. I w tym kierunku powinno zmierzać myślenie o tej formie rozwiązywania sporu. Celem debaty jest generowanie wiedzy społecznej i publicznej, a nie wygrywanie lub przegrywanie (Bsumek 2009, 22–24). Debata jako metoda deliberacji pozwala porównywać argumenty, testować ich przydatność, eliminować słabe, nieodporne na krytykę konstrukcje. Wreszcie, debata ma być prowadzona wedle zasady bilateralizmu. Żeby mogła funkcjonować jako skuteczna metoda deliberacji, jej uczestnicy (debatujący, publiczność, organizatorzy, inicjatorzy, moderatorzy) powinni stosować się do tych zasad ze świadomością podziału i akceptacji wzajemnej ról, jakie w tym procesie im przypadły w udziale. Idzie więc o to, aby złe wzorce, m.in. telewizyjnych debat, które trzeba dla odróżnienia określić „pseudodebatami” polegające na przepytywaniu polityków, wymianie emocjonalnych wypowiedzi, wzajemnych oskarżeń nie wpłynęły na sposób postrzegania debaty jako takiej.

W społeczeństwach, które we współczesną kulturę debaty wrosły stosunkowo późno, bo w ostatnich dziesięcioleciach dwudziestego wieku, debatowanie wydaje się wartością trudno zbywalną, wartością, której warto strzec. Wyjście z systemów totalitarnych, monopartyjnych, monopoglądowych w kierunku debaty, a więc prawomocności wielu racji, daje poczucie wolności w wymiarze indywidualnym i państwowym. W tych społeczeństwach krytyka debaty byłaby zbyt pospieszną próbą zamknięcia długo wyczekiwanej wolności sporu. Sądzę więc, że należałoby korzystając z doświadczeń demokracji o dłuższych stażach (USA, Wielka Brytania) wsłuchiwać się w tę krytykę i usprawniać debatę jako metodę zorganizowanej interakcji, aby nie straciła pedagogicznej roli kształcenia dla demokracji i uczestnictwa w demokracji.

Negocjacje w wymiarze społecznym natomiast nie budzą emocji. Podejście kooperatywne, retoryka pertraktowania sprzyjają dialogowi. Negocjacje pokazane tu zostały jako typ interakcji, w którym bariery należy znosić, aby osiągnąć cel komunikacyjny. Strony negocjujące, jeśli podchodzą do interakcji w sposób

profesjonalny, muszą wiedzieć, że stwarzanie barier, nieumiejętność ich pokonania utrudnia porozumienie. Dlatego ważne jest, aby radzić sobie z tego typu przeszkodami, które pojawiają się w sposób naturalny, zwłaszcza gdy odczuwa się lęk przed zdominowaniem przez drugą stronę.

Barierą komunikacyjną w tym obszarze jest zamkniętość negocjacji dla podmiotów niezaangażowanych w spór, ale zainteresowanych jego rozstrzygnięciem bądź trwaniem. Negocjacje jako interakcja „za zamkniętymi drzwiami” wyklucza z obszaru komunikacji deliberatywnej grupy pozostające w oddaleniu od centrum konfliktu. To może rodzić zarzut braku otwartości komunikacji, zawłaszczania sobie prawa do podejmowania decyzji przez reprezentantów czy liderów opinii i ignorowanie głosu tych, którzy nie mają poczucia, że są reprezentowani. Przykładem braku debaty i przejścia na poziom negocjacji między zainteresowanymi grupami była sprawa przystąpienia Polski do międzynarodowego porozumienia ACTA w 2012 roku. Wywołało to na ulicach polskich miast protesty internautów obawiających się ograniczenia dostępu do zasobów internetowych. Dopiero w wyniku protestów rząd zainicjował debatę między przedstawicielami środowisk twórczych, przedsiębiorców, organizacji pozarządowych, dziennikarzy, naukowców, ekspertów, blogerów, działaczy społecznych i obywateli.

*

Podsumowując, bariery komunikacyjne występują w realizacjach gatunkowych zarówno debaty, jak i negocjacji. Rozpatrywanie tych dwóch praktyk komunikacyjnych w trzech wymiarach: szkoleniowym, instytucjonalnym (rzeczywistych sytuacji) i społecznym prowadzi do kilku wniosków:

1. W wymiarze szkoleniowym: trening z zakresu negocjacji i debat kształci dwa typy kompetencji retorycznych („retorykę pertraktowania” i „retorykę wygrywania”). Wysoki poziom w zakresie pedagogiki obu form interakcji wpływa na rozwój wysokich, etycznych standardów retorycznych. Błędy na poziomie kształcenia przyczynią się do utrwalenia zachowań komunikacyjnie wadliwych.
2. W wymiarze instytucjonalnym: założenia gatunkowe obydwu form wpływają na dostosowanie odpowiedniego typu dialogu do określonego typu sytuacji. W niektórych sytuacjach retorycznych podmioty uczestniczące w sporze mogą wybrać formę gatunkową, która będzie bardziej odpowiadać ich kompetencjom retorycznym np. mediacje zamiast rozprawy (debaty) sądowej. Zmiana gatunku wpłynie na wynik sporu.
3. W wymiarze społecznym: mogą występować zarówno praktyki debatowania, jak i negocjowania. W przestrzeniach społecznych wyraźniej widać

bariery komunikacyjne i zalety obydwu form. Wyrażenie opinii w debacie daje poczucie uczestnictwa w sporze, ale z drugiej strony może sprzyjać eskalacji konfliktu i wydłużać czas jego rozwiązania. Natomiast brak dostępu obywateli do debaty i rozstrzygnięcie sporu poprzez negocjacje z wybranymi grupami społecznymi, rodzi obawy o wykluczenie pozostałych ze współdecydowania o ich sprawach, pozbawienie ich głosu w publicznym dyskursie.

Bibliografia

Bachtin, M.

(1986) *Estetyka twórczości słownej*, przeł. D. Ulicka, oprac. E. Czaplejewicz, PIW, Warszawa.

Bańkowski, A.

(2000) *Słownik etymologiczny języka polskiego*, PWN, Warszawa.

Bellon, J.

(2000) *A Research-Based Justification for Debate across the Curriculum*, "Argumentation and Advocacy", Volume 36, nr 3, s. 161–175.

Bitzer, L.

(1968) *The Rhetorical Situation*. "Philosophy and Rhetoric", 1, s. 1–14.

Booth, W. C.

(2004) *The Rhetoric of RHETORIC: The Quest for Effective Communication*. Blackwell Publishing, Malden, MA.

Branham, R. J.

(1991) *Debate and Critical Analysis: The Harmony of Conflict*. Lawrence Erlbaum Associates. Hillsdale, NJ.

Bsumek, P.

(2009) *Debate as disease: debate and the dialogue and deliberation movement*, "Contemporary Argumentation and Debate", Vol. 30, s. 1–29.

Budzyńska-Daca, A.

(2011) *Debaty konkursowe i telewizyjne debaty przedwyborcze — problemy dispositio w dwóch realizacjach gatunkowych*. „Forum Artis Rhetoricae”, nr 2, s. 139–155.

(2013) *Debata jako gatunek retoryczny*, „Poradnik Językowy”, z. 6, s. 19–34.

(2015) *Retoryka debaty*, PWN, Warszawa (w druku).

Colbert, K. R.; Biggers, T.

(1985) *Why Should We Support Debate?* "Journal of the American Forensic Association" 21, Wiosna, s. 237–240.

Covey, S.R.

(2005) *Komunikacja synergiczna*, w: *Mosty zamiast murów*, red. J. Stewart, PWN, Warszawa, s. 66–75.

Eemeren, F.H. van; Grootendorst, R.

(1992) *Argumentation, Communication and Fallacies. A Pragma-Dialectical Perspective*, Lawrence Erlbaum Publications, Hillsdale.

Ehninger, D.

(1970) *Argument as method: Its nature, its limitations and its uses*. "Speech Monographs", 37, 101-110.

Fisher, R.; Ury W.; Patton, B.

(2009) *Dochodząc do tak*, tł. R.A. Rządca, PWE, Warszawa.

Flick, D.

(1998) *From debate to dialogue: Using the understanding process to transform our conversations*. Boulder, CO: Orchid Publications.

Fowler, A.

(1997) *Jak skutecznie negocjować*, Petit, Warszawa.

Hołówka, T.

(1998) *Błędy, spory argumenty. Szkice z logiki stosowanej*, Warszawa.

Jamieson, K. M.

(1973) *Generic constraints and the rhetorical situation*. "Philosophy and Rhetoric", 6(3), s. 162–170.

Kamiński, J.

(2003) *Negocjowanie. Techniki rozwiązywania konfliktów*, Poltext, Warszawa.

(2006) *Negocjacje w działalności marketingowej przedsiębiorstw*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.

Kampka, A.

(2014) *Debata publiczna. Zmiany społecznych norm komunikacji*, Oficyna Naukowa, Warszawa.

Kennedy, G.

(1998) *The new negotiating edge. The behavioral approach for results and relationships*, Nicholas Brealey Publishing, London.

(2003) *Negocjacje doskonałe*, tł. K. Chęcińska, Rebis, Poznań.

Lewicki, R. J.; Saunders, D. M.; Barry, B.; Monton, J. W.

(2008) *Zasady negocjacji*, przeł. M. Baranowski, Rebis, Poznań.

Lewiński, P. H.

(2012) *Neosofistyka. Argumentacja retoryczna w komunikacji potocznej*, Wydawnictwo UW, Wrocław.

Mamet, P.

(2004) *Język negocjacji handlowych*, „Śląsk”, Katowice–Warszawa.

Muir, S.

(1993) *A defense of the ethics of contemporary debate*, "Philosophy and Rhetoric", 26, 277–295.

Pałka, P.

(2009) *Strategie dyskursywne w rozmowie handlowej*, „Śląsk”, Katowice.

Rennau Tumposky, N.

(2004) *The Debate Debate*, "The Clearing House" Vol. 78, No. 2 (Nov.–Dec.), s. 52–55.

Semlak, W. D.; Shields, D.

(1977) *The Effect of Debate Training on Students Participation in the Bicentennial Youth Debates*, "Journal of the American Forensic Association" 13, s. 194–196.

Tannen, D.

(1998) *The argument culture: Stopping America's war of words*. New York: Ballantine (wydanie polskie: *Cywilizacja kłótni. Jak powstrzymać amerykańską wojnę na słowa*, tłum. P. Budkiewicz, Zysk i S-ka, Wydawnictwo, Poznań 2003).

Trapp, R. et al.

(2005) *Discovering the World through Debate: A Practical Guide to Educational Debate for Debaters, Coaches and Judges*, International Debate Education Association, New York.

Tyburnski, W.

(2003) *Dialog w myśleniu i argumentacji filozofów*, w: *Dialog w kulturze*, red. M. Szulakiewicz, Z. Karpus, Wydawnictwo UMK, Toruń, s. 23–39.

Walton, D. N.

(1989) *Question-Reply Argumentation*, Greenwood Press, New York.

(1999) *Appeal to Popular Opinion*, Pennsylvania State University Press, University Park, PA.

Waszkiewicz, J.

(1997) *Jak Polak z Polakiem. Szkice o kulturze negocjowania*, PWN, Warszawa.

Wojtak, M.

(2004) *Gatunki prasowe*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.

Zarefsky, D.

(2001) *Debate*, w: *Encyclopedia of rhetoric*, red. T. O. Sloane, Oxford: Oxford University Press, s. 191–197 (także Zarefsky, D. *Debate*, w: *Encyclopedia of Rhetoric*, red. Thomas O. Sloane. © 2006 Oxford University Press. Encyclopedia of Rhetoric: (e-reference edition). Oxford University Press. The Midnight University. 16 February 2007 <http://www.oxford-rhetoric.com/entry?entry=t223.e59>, 2014–10–30).

The debate and negotiations from the perspective of rhetorical genre criticism

The main idea of the study is to present the specifics of the two forms of communication in the event of a dispute/conflict in the public sphere. It was assumed that the forms of interaction used in solving the conflict are debate and negotiation. The paper shows the differences in the rhetorical structure of the species and identifies communication barriers that both forms of participation in the dispute generate. The paper also highlights the objectives of the actors of rhetorical debate and negotiations.

Key words: debate, negotiation, rhetorical genre studies, rhetorical situation, genre criticism

Bogumiła Fiołek-Lubczyńska

Uniwersytet Łódzki

MOWA OBRAZU. AUDIO-WIZUALNA RETORYKA FILMU*

Książka ta nie jest dostępna w Polsce na rynku księgarskim, nie była bowiem dotąd ani przetłumaczona, ani nie było o niej — ani o jej autorce — żadnych informacji¹. Studium przedstawia holistyczną koncepcję retoryki, która obejmuje zarówno stare, jak i nowe ogólne zasady retoryki. Autorka kładzie nacisk na perswazyjność mass mediów, w tym także filmu, sprzeciwiając się dominującej we współczesnych badaniach tendencji do koncentrowania głównie na środkach wyrazu.

Pojmowanie retoryki wyłącznie jako teorii wyrazu, za pomocą której dokonuje się w kinematografii estetycznego wyróżnienia chwytów artystycznych, byłoby tylko częściowym omówieniem zagadnienia (Jost 2008, 10).

Celem autorki jest „stworzenie teoretycznego modelu badania filmu, który na wielu płaszczyznach odnosiłby się również do praktyki” (Jost 2008, 10). Jak zamierza ten cel osiągnąć? Píše o tym następująco:

Po pierwsze — uzasadniam użycie retorycznych środków wyrazu w filmie oraz poddaję analizie produkty praktyki filmowej. W ten sposób wyodrębniam system technik oraz figur, który stanowi zarazem spis praktycznych koncepcji wykorzystywanych w procesie tworzenia, jak również jest instrumentem analizy (Jost 2008, 10).

Ukazanie retorycznej struktury filmu jest — w przekonaniu Joost — konieczne, aby powstał wyczerpujący model komunikacji filmowej. Model ten powinien uwzględniać współzależność między samym medium a produkcją (jest to szersze pojęcie niż nadawca, bo obejmuje także schematy i techniki produkcyjne, co pozwala autorce mówić metaforycznie o „maszynie retorycznej”) oraz odbiorcą, tzn. publicznością kinową. Autorka opracowała system zapisu scen filmowych

* Gesche Joost: *Bild Sprache. Die audio-visuelle Rhetorik des Films*. Transcript Vlg., Bielefeld 2008.

¹ Profesor G. Joost jest nie tylko badaczką ale i bierze udział w życiu politycznym Niemiec; warto podkreślić, iż studia w zakresie retoryki ukończyła pod kierunkiem Gerta Uedinga na podstawie dysertacji *Grundzüge der Filmrhetorik*. Jest także autorką, wraz z Arne Scheuermannem, studium *Design als Rhetorik: Grundlagen, Positionen, Fallstudien*. Birkhäuser Vlg, Basel 2008. Pozycja ta jest o tyle interesująca, iż retoryka postrzegana jest jako metateoria obrazowania / wzornictwa / projektowania (określenie Design jest bardzo wieloznaczne; ponadto brzmi identycznie zarówno w języku angielskim, jak i niemieckim). Por. <http://www.design-research-lab.org/?persons=gesche-joost> 2014-10-07, także http://de.wikipedia.org/wiki/Gesche_Joost 2014-10-07 (dop. Red.).

w formie animowanych grafik, aby móc ukazać dynamikę tych scen i nie ograniczać się tylko do statycznych kadrów i opisu werbalnego. Grafiki te zostały dołączone na płycie DVD do jej publikacji².

Książka Joost składa się z czterech części. Pierwsza — to ogólne wprowadzenie do najważniejszych zagadnień teoretycznych audiowizualnej retoryki filmu. Druga poświęcona jest systemowi znaków w filmie z semiotycznej perspektywy; za pomocą tego systemu konstruowana jest wizualna heurystyka służąca do opisu i analizy filmu, jej wynikiem jest opis koncepcji oraz funkcji systemu zapisu filmu. Trzecia jest zarysem teorii retoryki filmu i koncentruje się na: 1) modelu retorycznej komunikacji; 2) retorycznych środkach wyrazu (logos, etos oraz patos); 3) topice jako narzędziu argumentacji oraz ekspresji mocy; 4) retorycznych figurach filmu. Czwarta część prezentuje studium fragmentu dzieła Eisensteina, na podstawie którego sprawdzane są teoretyczne założenia. W tej części Joost rozważa hipotezę, że Eisenstein stworzył retorykę filmu „jeszcze *avant la lettre*” — jak pisze (Jost 2008, 4–5).

Rozwinięcie problematyki *maszyny retorycznej* prowadzi autorkę do przesunięcia punktu ciężkości z perswazyjności na intencjonalność.

Kierowanie publicznością, pobudzenie jej uwagi i kierowanie nią oraz afektywna stymulacja to również cele retoryki filmu, [...] oddziaływanie na adresata jest [...] sposobem dotarcia i stymulacji adresata przy pomocy środków komunikacji. To działanie jest celowe, gdyż od niego zależy wąsko pojmowane powodzenie — sukces filmu (Jost 2008, 17).

Komunikację ekranową można więc ująć jako zespół interakcji i jest to perspektywa, która podkreśla *procesowość* retoryki. Fundamentalną kwestią staje się zagadnienie:

[...] za pomocą jakich środków komunikacji można potencjalnie wywołać określoną reakcję u adresata, jak te środki użyć w procesie tworzenia i jak można oceniać skuteczność tych środków (Jost 2008, 17).

Te współzależności nazywa Joost „maszyną retoryczną, która tworzy systemowe ramy jej teorii”.

Oto konkluzja wywodów autorki:

Retoryka okazuje się modelem opisowym dla mediów wizualnych oraz audiowizualnych, przy czym punktem centralnym są wzajemne współzależności oraz techniczno-komunikacyjna baza. Z tej perspektywy retoryka jawi się tylko jako ogólna nauka o obrazie, lecz jest bardziej ogólnomediową teorią komunikacji z określonym interesem poznawczym, wynikającym z retorycznego zespołu reguł komunikacji [...] W ten sposób uzyskuje ona status metateorii, dalece wybiegającej poza swój pierwotny przedmiot analizy i staje się transmedialną teorią komunikacji (Jost 2008, 13).

² Zob.: geschejoost.org/AVRrhetorik2014-10-07.

Retoryka filmu jest — według Joost — częścią tak pojętej retoryki audiowizualnej, czyli takiej, która „**postuluje postrzeganie retoryki jako całościowej teorii komunikacyjnej praktyki**” (Jost 2008, 8 — podkr. Red.). Podkreślając ten *całościowy* charakter koncepcji, autorka zwraca uwagę na jej swoistość i interdyscyplinarność. Pisze:

Retoryka oscyluje pomiędzy dyscyplinami jako osobny obszar teoretyczny, który niejako przecina granice obecnego systemu dyscyplin naukowych. W ten sposób inne dziedziny naukowe mogą czerpać z dorobku retoryki rozumianej jako połączenie wielu teorii naukowych, mającej charakter transgraniczny i będącej niejako mostem łączącym inne obszary wiedzy (Jost 2008, 8).

Dopis Redakcji:

Gdy Gesche Jost przedstawiała w roku 2006, na konferencji *Design Research Society* w Lizbonie tezy swego wystąpienia poświęconego retoryce audiowizualnej pisała (http://www.geschejoost.org/files/avr_paper.pdf 2014–10–07):

„Wherever there is design, there is rhetoric” — in this way Kenneth Burke’s quotation from 1950 can be modified in order to describe the fundamental relation between the two disciplines. Rhetorical scholarship provides a set of rules and techniques for effective communication as well as a system, how to apply them with the most impact on the audience. In the approach introduced in this paper, rhetorical scholarship is transferred to design. Therefore, we present a model, which describes the design process from a theoretical point of view. We show that design can adapt basic rhetorical categories and tools for the practical work, its analysis and evaluation. To apply rhetoric’s knowledge and system to design processes leads to a fundamental understanding of the main forces occurring between designer, medium, and user.

Kwestie te dotyczą zagadnień, które w polskich badaniach *de facto* nie pojawiają się jeszcze. Były sygnalizowane np. w pracy Cezara M. Ornatowskiego *Rhetoric and Space: Architecture, Ideology, and the Stalinist Plan for the Reconstruction of Warsaw*, w: *Rhetorica Regina Artis Scientiaequae*, red. S. Górzyński, DiG, Warszawa 2010, s. 207–223, jednakże problemy te czekają na pełniejsze badania. Redakcja zwraca uwagę na ich ważność, bowiem pokazują one także, iż retoryka jest dziedziną wiedzy, która pozwala opisać wiele współczesnych artefaktów.

Autorzy numeru

Agnieszka Budzyńska-Daca

Uniwersytet Warszawski

Zakład Retoryki i Mediów Instytutu Polonistyki Stosowanej

Bogumiła Fiołek-Lubczyńska

Uniwersytet Łódzki

Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej

Paweł Gondek

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Wydział Filozofii

Katarzyna Wakuła

Uniwersytet Warszawski

FORUM ARTIS RHETORICAE

Redaktor
Editor-in-Chief
Jakub Z. Lichański

Zastosowania retoryki część III THE APPLICATION OF THE THEORY OF RHETORIC PART III

Nr 4 (39) październik-grudzień, 2014
[No. 4 (39) October-December, 2014]



Warszawa 2014

ISSN 1733-1986

ZASTOSOWANIA RETORYKI, CZĘŚĆ III

The application of the theory of Rhetoric

Part III

Redactor numeru / Volume Editor: Jakub Z. Lichański

EDITORIAL

Szanowni Państwo,

W kolejnym numerze kwartalnika FORUM ARTIS RHETORICAE kontynuujemy temat dotyczący różnych aspektów praktycznego zastosowania teorii retoryki. Artykuł Marii Joanny Gondek, *Specyfika chrei jako ćwiczenia retorycznego* (*Specifity of chreia as a rhetorical exercise*) omawia jedno z ważniejszych ćwiczeń retorycznych, jakim jest chreia czyli *krótkie przypomnienie danego tematu dla jakiegoś określonego celu*. Tekst ten odwołuje się do bogatej literatury przedmiotu i dobrze koresponduje z tradycją podobnych badań prowadzonych m.in. przez takich badaczy, jak James J. Murphy (*A Short History of Writing Instruction: From Ancient Greece to Modern America*, Lawrence Erlbaum, 2001), bądź badaczki, jak Sharon Crowley i Debra Hawhee (*Ancient Rhetorics for Contemporary Students*, Pearson, 2004). Prace te pokazują zresztą użyteczność dawnych narzędzi teorii retoryki dla współczesnej dydaktyki.

Artykuł Doroty Dobrzyńskiej *Strategie budowania napięcia w gotyckiej prozie Zygmunta Krasieńskiego* (*Strategies of Building Tension in Zygmunt Krasieński's Gothic Prose*) jest swoistą kontynuacją badań, jakie prowadzi autorka nad tzw. prozą gotycką („Forum Artis Rhetoricae” 2(37) 2014, s. 33–47) i pokazuje zastosowanie narzędzie retoryki do analizy problematyki z zakresu nauki o literaturze.

Rozprawa Barbary Bogołębskiej *Retoryka wojenna w książce Krzysztofa Millera — 13 wojen i jedna* (*War rhetoric in the Krzysztof Miller's book — 13 wars plus one*), to próba opisu pewnego typu wypowiedzi reporterskiej i chęć pokazania charakterystycznej dla takich reportaży — stylistyki.

Praca Barbary Sobczak *O definicjach retorycznych [na przykładzie hasła „gender”]* (*On rhetorical definitions [illustrated by the word „gender”]*) to analiza sposobu posługiwania się w polskiej debacie publicznej hasłem (pojęciem *gender*). Praca jest interesującym studium przypadku i celnym zastosowaniem narzędzi retorycznych w opisie debaty publicznej.

Tekst Bogumiły Lubczyńskiej-Fijołek *Perspektywy badawcze retoryki filmowej. Historia i terażniejszość* (*Research perspectives on film rhetoric: the past and the*

present) jest swoistym wprowadzeniem do tzw. retoryki filmowej. Autorka, poza tradycją rozważań teoretycznych m.in. Sergiusza Eisensteina czy Jana Mukařovskiego, sięga też do teorii Gesche Joost, która przedstawiła w poprzednim numerze pisma, por. „Forum Artis Rhetoricae” 3(38) 2014, s. 36–38.

Ostatnim tekstem jest uzupełnienie polskiej bibliografii retorycznej za lata 2001–2014 (*Research in Rhetoric in Poland 2001–2014: Supplement, Part 1*).

Numer zamyka Errata do nr 2(37) 2014.

Redakcja przypomina także, iż w roku przyszłym przynajmniej dwa numery będą poświęcone problemom dziejów retoryki oraz oratorstwa I Rzeczypospolitej. Chcemy także zaproponować dwa tematy ogólne — *retoryka i historiografia* oraz *retoryka w edukacji*. Mamy nadzieję, iż pismo, tak jak dotąd, kwartalnik będzie służyć integrowaniu środowiska miłośników retoryki oraz propagowaniu tej wspaniałej nauki. Zawsze jednak w duchu Platońskiej idei *kalokagathia*.

Jakub Z. Lichański

Redaktor Naczelny

SPIS TREŚCI

- 3 **Editorial**
- 5 Spis treści
-
- 7 **Specyfika chrei jako ćwiczenia retorycznego**
 Specificity of chreia as a rhetorical exercise
 Maria Joanna Gondek
-
- 22 **Strategie budowania napięcia w gotyckiej prozie Zygmunta Krasińskiego**
 Strategies of Building Tension in Zygmunt Krasiński's Gothic Prose
 Dorota Dobrzyńska
-
- 35 **Retoryka wojenna w książce Krzysztofa Millera — 13 wojen i jedna**
 War rhetoric in the Krzysztof Miller's book — 13 wars plus one
 Barbara Bogobębska
-
- 41 **O definicjach retorycznych [na przykładzie hasła "gender"]**
 On rhetorical definitions [illustrated by the word „gender”]
 Barbara Sobczak
-
- 60 **Perspektywy badawcze retoryki filmowej. Historia i terażniejszość**
 Research perspectives on film rhetoric: the past and the present
 Bogumiła Fiołek-Lubczyńska
-
- 68 **Polska bibliografia retoryczna 2001–2014: uzupełnienia, część I**
 Research in Rhetoric in Poland 2001–2014: Supplement, Part 1
 Jakub Z. Lichański
-
- 80 **Autorzy numeru**
-
- 80 **Errata do nr 2(37) 2014**

Maria Joanna Gondek

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

SPECYFIKA CHREI JAKO ĆWICZENIA RETORYCZNEGO

Chreja to wstępne ćwiczenie retoryczne należące do zbiorów *progymnasmata*. *Chreja* to również „wspomnienie” powiedzenia lub czynu, będące podstawą do przeprowadzenia tego ćwiczenia. Schemat (*ergasia*), wskazujący punkty realizacji ćwiczenia wyznacza jego strukturę. W obu przypadkach specyfika *chrei* ujawnia się funkcjonalnie. Funkcje: kompozycyjną, argumentacyjną, uczącą podstaw krytycznego myślenia uwyrażnia *ergasia chrei* (schemat ćwiczenia). Postrzegamy go jako proces kompozycji tekstu i uzasadniania tezy, wymagający zaktualizowania umiejętności krytycznego myślenia. *Chreja* jako „wspomnienie” pełni też funkcję wychowawczą. Funkcja wychowawcza jest wzmocniona uzasadnieniem prowadzonym zgodnie ze schematem ćwiczenia.

Słowa kluczowe: retoryka, *progymnasmata*, *chreja*, *ergasia*, kompozycja, argumentacja

Publiczne wystąpienie wymaga posiadania szeregu uniwersalnych umiejętności oratorskich, które można dostosować do konkretnego celu i kontekstu okolicznościowego wypowiedzi. Mówca przemawiający jasno, precyzyjnie, zrozumiale oraz w sposób, który można określić jako wiarygodny, budzący zaufanie i przyciągający odbiorców musi dysponować pewną metodą wypowiedzi. Metoda taka, wyrastająca z doświadczenia oratorskiego, jako sposób wzorcowy i powtarzalny została teoretycznie opracowana dla potrzeb dydaktyki retoryki. Retorzy greccy przedstawili szereg ćwiczeń wstępnych zwanych *progymnasmata*. Ich zadaniem było metodyczne przygotowanie przyszłego mówcy.

Progymnasmata to zbiór ćwiczeń starannie przemyślanych dydaktycznie, kształcących umiejętności ucznia w kilku aspektach jednocześnie. Podstawowym celem była nauka kompozycji krótkich wypowiedzi według przedstawionego planu. Równolegle nauczano sztuki argumentacji, w której najważniejsze było uzasadnienie tezy. Ze względów wychowawczych i językowych dbano także o dobór odpowiedniej treści (materiału) do ćwiczeń. W *progymnasmata* zastosowano metodę kształcenia wielopłaszczyznowego i stopniowego, o charakterze praktycznym, typowo warsztatowym. Metoda ta, uwidoczniona także w samym układzie zadań, okazała się zadziwiająco uniwersalna i skuteczna, o czym świadczy jej wielowiekowa obecność w edukacji. Autorzy czterech zachowanych zbiorów *progymnasmatów*: Teon z Aleksandrii, Aftoniusz Sofista, Hermogenes, Mikołaj z Myry

przywołują (z pewnymi modyfikacjami) charakterystyczne rodzaje i układ ćwiczeń. Dzięki przetłumaczeniu ich zbioru *progymnasmatów* z języka greckiego, dokonanemu przez prof. Henryka Podbielskiego, badacze retoryki w Polsce mają możliwość bezpośredniego zapoznania się z treścią poszczególnych traktatów¹.

We wszystkich traktatach Autorzy przedstawiają określone zbiory ćwiczeń, z których najpopularniejsze jest zestawienie Aftoniusza Sofisty, żyjącego w drugiej połowie IV w. po Chr. Do wstępnych ćwiczeń retorycznych Aftoniusz zalicza: bajkę (gr. *mythos*, łac. *fabula*), chreję (gr. *chreia*, łac. *usus*), opowiadanie (gr. *diēgēma*, łac. *narratio*), gnomę (gr. *gnōme*, łac. *sententia*), refutację (gr. *anaskeuē*, łac. *destructio, subversio, refutatio*), uzasadnienie (gr. *kataskeuē*, łac. *confirmatio*), miejsce wspólnego odniesienia (gr. *koinos topos*, łac. *locus communis*), pochwałę (gr. *enkōmion*, łac. *laus*), naganę (gr. *psogos*, łac. *vituperatio*), porównanie (gr. *synkrisis*, łac. *comparatio*), etopeję-charakteryzowanie (gr. *ethopoia*, łac. *ethopoeia*), opis (gr. *ekphrasis*, łac. *descriptio*), tezę (gr. *thesis*, łac. *thesis*), ocenę ustawy (gr. *eisphora tou nomau*, łac. *legislatio*). Wśród wymienionych wstępnych ćwiczeń retorycznych szczególne znaczenie posiada *chreja*. Pojawia się ona w zbiorach *progymnasmatów* jako jedno z głównych ćwiczeń retorycznych. Z jednej strony jest ćwiczeniem elementarnym, prostym i krótkim. Z drugiej jednak strony zawiera te zadania, które są istotne z punktu widzenia praktyki retorycznej i które powtarzane będą w bardziej zaawansowanych dydaktycznych ćwiczeniach. Dlatego spróbujemy odkryć na czym polega specyfika *chrei*, jako wstępnego ćwiczenia retorycznego. W perspektywie poszukiwania celów ćwiczenia i odkrywania sposobów ich realizacji jako najważniejsze stawiamy pytanie o funkcje *chrei*. Stąd przede wszystkim interesować nas będzie struktura oraz sposób realizacji *chrei*. Proces prowadzenia ćwiczenia, odzwierciedlony w schemacie ćwiczeniowym, traktować będziemy jako metodykę *chrei*. Metodyka ta odsłoni funkcje jakie pełni ćwiczenie. Interesujące też wydaje się zagadnienie czy *chreja* posiada znaczenie ściśle dydaktyczne, ograniczone do wstępnego nauczania retoryki, czy także wychodzące poza samą retorykę?

Chreja występuje się w zbiorach *progymnasmatów* jako jedno z pierwszych ćwiczeń wstępnych. Pełnienie przez *chreję* roli ćwiczenia początkowego i podstawowego przyczyniło się do rozwoju szczególnych cech tego ćwiczenia². Znaczenie

¹ Zob. *Progymnasmata. Greckie ćwiczenia retoryczne i ich modelowe opracowanie*, tłum. H. Podbielski, Lublin 2013, s. 176–177. Jest to pierwsze w Polsce tłumaczenie z opracowaniem i komentarzami czterech zachowanych greckich zbiorów *progymnasmata* z modelowym opracowaniem ich przez Libaniosa. Wszystkie teksty *progymnasmata* będą przywoływane na podstawie tego wydania.

² Jak podkreśla w komentarzu Podbielski „*chreja* ze względu na swe wyjątkowe walory wychowawcze i prostą formę językową znalazła miejsce wśród najbardziej podstawowych ćwiczeń w nabywaniu sprawności językowej i argumentacyjnej oraz w kształtowaniu postawy moralnej ucznia”, H. Podbielski, *Progymnasmata*, dz. cyt., s. 324.

słowa *chreja* etymologicznie wywodzi się od greckiego *chreiōdes* — *pożyteczna*, co skrótowo charakteryzuje ważne zadania realizowane przez *chreję*. Według Teona „*chreja* otrzymała swą nazwę (...) ponieważ jest bardziej „pożyteczna” (*chreiōdes*) niż inne ćwiczenia...”³. Retoryka łacińska tłumaczy słowo *chreja* jako *usus*. Niełatwe jest przeniesienie znaczenia słowa na języki nowożytny, tym bardziej, że słowo „sentencja” zarezerwowane jest dla osobnego ćwiczenia (*gnome*), a przy tym tylko częściowo oddaje znaczenie przypisywane *chrei*. Dlatego u tłumaczy i komentatorów *progymnasmatów* najczęściej funkcjonuje grecka nazwa ćwiczenia, w języku angielskim oddawana także przez *anecdote*. Etymologicznie podkreśloną „pożyteczność” *chrei* należy rozumieć przede wszystkim funkcjonalnie. Podstawowe dla ćwiczenia aspekty użyteczności wiążą się z nauką planowania i uzasadniania wypowiedzi⁴.

Termin *chreja* będziemy rozumieć na dwa sposoby: po pierwsze odnosimy go do retorycznego ćwiczenia wstępnego, po drugie *chreja* oznacza także samo powiedzenie (wspomnienie, anegdotę), służące za podstawę do przeprowadzenia ćwiczenia⁵. Takie dwa podstawowe sposoby posługiwania się terminem *chreja* można też wyróżnić u autorów *progymnasmatów*, tłumaczy i komentatorów. Odnotujmy, że rozumienia te nie są wyraźnie wyodrębnione, co stwarza trudności interpretacyjne.

W jaki sposób definiowali *chreję* autorzy *progymnasmatów*? *Chreja* to według definicji podanej przez Aftoniusza Sofistę „zwięzłe wspomnienie, które ona celnie odnosi do jakiejś osoby”⁶. Według Hermogenesa *chreja* to „wspomnienie (*apomnēsmonēuma*)⁷ jakiegoś powiedzenia lub czynu, albo obydwu tych rzeczy jednocześnie, które zawiera zwięzłe wyrażoną myśl i z jakiegoś powodu jest pożyteczne”⁸. Dla ilustracji przytoczonych definicji przywołajmy dwa powtarzane często w *progymnasmatach* przykłady: *Isokrates powiedział, że korzeń wykształcenia jest*

³ Teon z Aleksandrii, *Wstępne ćwiczenia retoryczne* 3, 97.

⁴ U Teona z Aleksandrii można wskazać jeszcze funkcję językowo-gramatyczną ćwiczenia (*chreja* służy nauce deklinacji). Temat szeroko omawia, stawiając pytanie czy *chreja* jest ćwiczeniem retorycznym czy gramatycznym V. Van Elst, A. Wouters, *Quintilian on the ΚΑΙΣΙΣ ΧΡΕΙΑΣ*, „Hyperboreus” vol. 11 (2006), Fasc. 2, s. 256 nn.

⁵ Takie rozróżnienie wydaje się potwierdzać R. F. Hock, który podkreśla, że *chreja* funkcjonowała jeszcze przed użyciem jej w kontekście edukacyjnym, zob. R. F. Hock, E. N. O’Neil (ed.), *The Chreia in Ancient Rhetoric*, vol. I: *The Progymnasmata*, Atlanta 1986.

⁶ Aftoniusz Sofista, *Wstępne ćwiczenia retoryczne*, 3,1. Mikołaj z Myry uważa, że skoro *chreja* jest zwięzła, to zwięzłość odróżnia ją od wspomnienia. Dlatego definicja Mikołaja nie zawiera odniesienia do wspomnienia: „*Chreja* jest celną i zwięzłą wypowiedzią lub czynnością, przypisaną określonej osobie, przytaczaną w celu naprawienia czegoś ze spraw życiowych”, *Wstępne ćwiczenia retoryczne*, 4, 19.

⁷ Podbielski podkreśla wyraźną trudność w znalezieniu odpowiedniego dla greckiego *apomnēsmonēuma* (dosłownie: „upamiętnienie”, „pamiętnik”) terminu w językach nowożytnych. Tłumacz wybiera „wspomnienie” zgodnie z tradycją przekładu tak samo zatytułowanego dzieła Ksenofonta, zob. H. Podbielski, *Progymnasmata*, dz. cyt., s. 59, 151. W tradycji angielskiej (G. Kennedy i R.F. Hock, E.N O’Neil) gr. *apomnēsmonēuma* tłumaczy się jako *reminiscence*.

⁸ Hermogenes, *Wstępne ćwiczenia retoryczne*, 3, 1.

gorzki, ale słodkie są jego owoce; Aleksander zapytany przez kogoś gdzie ma swoje skarby wskazał na przyjaciół. Na tle przywołanych przykładów zauważmy, iż w przytoczonych wyżej definicjach akcentuje się kilka elementów: a) *chreja* to przypomnienie, wspomnienie jakiegoś powiedzenia (*powiedział, że korzeń...*) lub przypomnienie jakiegoś czynu (*zapytany... wskazał na przyjaciół*), b) powiązane z osobą autora powiedzenia lub czynu (*Isokrates, Aleksander*), i co najważniejsze, c) zawierające jakąś myśl (*wykształcenie wiąże się z trudem; przyjaciel to największy skarb*). Myśl ta określana jest jako „pożyteczna” ze względu na jej znaczenie wychowawcze i praktyczną przydatność w decyzjach życiowych (odniesienie moralne)⁹. Względy językowo-stylistyczne natomiast nakazują, aby *chreja* była zwięźle wyrażona. *Chreja* powinna być zatem, jak wskazuje jej definicja, krótka. Podkreślimy, że przywołane definicje dotyczą *chrei* jako powiedzenia (lub wspomnienia czynu)¹⁰.

Autorzy *progymnasmatów* wskazują różne klasyfikacje tak rozumianej *chrei*¹¹. Najbardziej podstawowa dotyczy ujawnionego już częściowo w definicji podziału na *chreje*-powiedzenia czyli słowne (*logikai*), *chreje*-czyny (*praktikai*) i *chreje* mieszane (*miktai*)¹². *Chreje*-powiedzenia charakteryzuje odniesienie do czyichś słów (np. *Platon powiedział, że...*), *chreje*-czyny opisują działanie człowieka (*Pitagoras zapytany jak długie jest życie ludzkie ukrył się, a za chwilę znowu się pojawił...*), zaś mieszane łączą dwa powyższe elementy: mowy i czynu (np. *Diogenes zabaczywszy źle wychowanego chłopca uderzył pedagoga mówiąc: „Dlaczego go takich rzeczy uczysz?; Spartanin, zapytany gdzie są mury obronne Sparty, wydobywszy włócznię, powiedział: tutaj (na jej ostrzu)*). Powyższe przykłady wymieniane są w zachowanych *progymnasmatach*¹³.

Główna myśl *chrei* (powiedzenia) stanowi materiał na którym uczeń może ćwiczyć trudną sztukę uzasadniania. W ćwiczeniu typu *chreja* uczeń mierzy się bowiem z zadaniem polegającym na uzasadnieniu jakiegoś twierdzenia. Wiąże się to z koniecznością krytycznego odniesienia się do podstawowej myśli, polegającego na jej wszechstronnym rozważeniu. Niezwykle istotna strona *chrei* jako ćwiczenia — argumentacyjna, ucząca podstaw uzasadniania określonej tezy, ujawnia się w tak zwanym „rozwińnięciu” (*ergasia*)¹⁴. Schemat do przeprowadzenia

⁹ Jest to „pożyteczność” *chrei* jako wspomnienia powiedzenia lub czynu, z kolei „pożyteczność” ćwiczenia dotyczy nauki kompozycji i argumentacji.

¹⁰ Jednak postulat zwięzłości dotyczy wszystkich punktów ćwiczenia.

¹¹ Zob. klasyfikacje Teona z Aleksandrii, *Wstępne ćwiczenia retoryczne*, 3, 96–101. Na temat klasyfikacji *chrei* zob. V. Van Elst, A. Wouters, *Quintilian on the ΚΑΙΣΙΣ ΧΡΕΙΑΣ*, dz. cyt., s. 253 nn.

¹² Jest to najczęściej przywoływany podział, powtarzający się u Teona z Aleksandrii, Hermogenesa, Aftoniusza Sofisty, Mikołaja z Myry.

¹³ Zob. np. Hermogenes, *Wstępne ćwiczenia retoryczne*, 3, 2; Mikołaj z Myry, *Wstępne ćwiczenia retoryczne*, 4, 20.

¹⁴ Hermogenes, *Wstępne ćwiczenia retoryczne*, 3, 6.

„rozwińnięcia” (*ergasia*) uczeń otrzymuje gotowy, jego zadaniem jest zgodne z podanymi punktami wypełnienie ćwiczenia, a zatem przeprowadzenie argumentacji (uzasadnienie tezy) według wzoru. Egzegeza *chrei* (jako wspomnienia powiedzenia lub czynu) odbywa się zwykle w następująco ustalonym porządku, wskazanym przez „rozwińnięcie” (*ergasia*): 1. pochwała autora *chrei* (autora powiedzenia lub czynu); 2. parafraza; 3. przyczyna (uzasadnienie); 4. przeciwieństwo; 5. porównanie (parabola); 6. przykład; 7. autorytet (świadcstwo starożytnych); 8. epilog¹⁵. Plan ten stanowi schemat do przeprowadzenia ćwiczenia i zasadniczo określa też jego strukturę kompozycyjną¹⁶. Przywołane punkty mają za zadanie w sposób systematyczny, na zasadzie rozwińnięcia kompozycyjnego i argumentacyjnego, uzasadnić główną myśl *chrei* (jako wspomnienia powiedzenia lub czynu). Stanowią one też podstawę do nauki krytycznego odniesienia się do rozważanej myśli.

Ponieważ *chreja* jako powiedzenie czy wspomnienie czynu nigdy nie jest anonimowa, pochwała (*enkomion*) dotyczy konkretnej osoby, która jest przywołana (w powiedzeniu czy wspomnieniu czynu) jako autor¹⁷. Pochwałę przywołanego autora (powiedzenia lub czynu) można zbudować na jego charakterystyce. Szczególne chodzi o ujawnienie świadczących wprost o osobie czynów i zasług, ponieważ pochwała jest wypowiedzią pokazującą zalety człowieka¹⁸. Autorzy *progymnasmatów* proponują przy przygotowaniu pochwały osoby korzystać z toposów osobowych¹⁹. A zatem materiał do pochwał według podziału przedstawionego przez Teona z Aleksandrii mogą stanowić dobra zewnętrzne (np. urodzenie człowieka wiążące się z rodziną, narodowością, ojczyzną, państwem, a także wykształcenie, powodzenie życiowe, przyjaciele, dzieci), ciało (w tym piękno, siła, zdrowie, harmonia zmysłów), dobra wewnętrzne czyli duchowe (cnoty związane

¹⁵ Tamże, 3, 6–9; także Aftoniusz Sofista, *Wstępne ćwiczenia retoryczne*, 3, 3. Podstawowy schemat pewnymi modyfikacjami (zwłaszcza w zakresie kontrargumentacji) powtarzać się będzie także przy innych ćwiczeniach wstępnych np. *gnomie*, *tezie*, jednak *chreja* w układzie dydaktycznym poprzedza tamte ćwiczenia.

¹⁶ V. Van Elst, A. Wouters następująco tłumaczą punkty *ergasia* na język angielski: „(1) praising the persona of the *chria*, (2) paraphrasing the *chria*-sentence, (3) formulating the rationale or justification (*aitia*) of the *chria*, (4) arguing the *chria* from the opposite, (5) inserting a comparison or analogy from a different sphere, (6) illustrating the *chria* with an example, (7) adding a testimony of ancient author, (8) writing down a brief epilogue”, *Quintilian on the ΚΑΙΣΙΕ ΧΡΕΙΑΣ*, dz. cyt., s. 261–261. Autorzy podkreślają znaczenie kompozycyjne schematu dla przygotowania krótkiej wypowiedzi i dydaktyczne, dotyczące przygotowania uczniów do bardziej zaawansowanych studiów nad kompozycją retoryczną.

¹⁷ W *progymnasmatach* pochwała występuje także jako osobne ćwiczenie retoryczne. Stanowi ono pomoc dydaktyczną w analizowaniu zalet osób, docelowo służy do przygotowania mów pochwalnych.

¹⁸ Zob. Aftoniusz Sofista, *Wstępne ćwiczenia retoryczne*, 8, 1.

¹⁹ Toposy osobowe (*loci a persona*) zostały wyróżnione przez Kwintyliana. Jednak w praktyce funkcjonowały już w *progymnasmatach*. U Aftoniusza Sofisty występują następujące punkty do kompozycji pochwały: rodowód (*genos*), w nim szczerp (*ethnos*), ojczyzna, antenaci i rodzice, z, kolei wychowanie, następnie zwyczaje, zawód (*technē*), zasady postępowania (*nomoi*), dokonania (związane z duszą, np. odwaga, roztropność; z ciałem — np. piękno, siła; z losem — np. potęga, bogactwo, posiadanie przyjaciół), zob. Aftoniusz Sofista, *Wstępne ćwiczenia retoryczne*, 8, 3.

z indywidualnym uposażeniem intelektualnym i moralnym człowieka)²⁰. Analiza czynów i zasług osoby powinna akcentować charakter działania i jego cel (bezinteresowność, brak egoizmu, kierowania się zyskiem czy przyjemnością). W pochwalę zwraca się uwagę na historię życia osoby, bowiem z czynów przeszłych można wnioskować o przyszłości. Podobnie Hermogenes podkreśla, że przedmiotem toposów pochwalnych może być: narodowość, państwo, ród, wychowanie, natura duszy (cnoty), natura ciała, kariera zawodowa, dobra zewnętrzne (przyjaciele, majątek, szczęście). Przy czym wyraźnie zaznacza: „najważniejsze są jednakże dokonania”²¹. A zatem jak można zauważyć, w pochwalę oceniamy stopień aktualizacji potencjalności osobowych człowieka, dla każdego inny. I mimo zmiany uwarunkowań społeczno-kulturowych, sposób w jaki człowiek się realizuje, pozostaje wciąż twórczym przedmiotem pochwał i ocen, dokonywanych także współcześnie. Oczywiście nie jest możliwe, aby wszystkie wywiedzione z toposów osobowych argumenty pojawiły się w pochwalę jako pierwszym punkcie *chrei*. W takiej formie pochwalę funkcjonuje w *progymnasmatkach* jako osobne ćwiczenie. W przypadku *chrei*, która jako ćwiczenie powinna być krótka, należy wybrać element (topos) najbardziej charakterystyczny dla osoby i rozwinąć go najwyżej w kilku zdaniach. Od strony kompozycyjnej pochwalę pełni także rolę bardzo krótkiego wstępu, a zatem przygotowuje do życzliwej i uważnej percepcji całej wypowiedzi.

Parafraza, pojawiająca się jako drugi punkt w ćwiczeniu *chreja*, polega na rozwinięciu, przekształceniu, modyfikacji tekstu *chrei* (jako powiedzenia lub wspomnienia czynu), ale dokonanym w taki sposób, aby zachować jej zasadnicze znaczenie źródłowe. Bez wątplenia parafraza poszerza pole rozumienia tekstu, ukazuje te same kwestie w innym aspekcie, ujawnia nowe relacje (powiązania, podobieństwa, różnice). Jej zasadniczym celem jest zachowanie głównej myśli, co określa granice wszelkich zmian (np. stylistycznych, gramatycznych, kompozycyjnych), dokonywanych w tekście podstawowym²². Głębsze uzasadnienie dla dokonywania parafrazy odnajdujemy u Teona, który zwraca uwagę na relację człowieka jako twórcy języka do rzeczywistości przedstawionej w języku. Kontakt człowieka ze światem zewnętrznym wyraża się w języku, przy czym ta sama

²⁰ Teon z Aleksandrii, *Wstępne ćwiczenia retoryczne*, 9, 110–111.

²¹ Hermogenes, *Wstępne ćwiczenia retoryczne*, 7, 5.

²² W stosunku do parafrazy można odnieść uwagi podobne jak Klemensiewicz do przekładu (tłumaczenia), uznający że najważniejszy jest tu czynnik funkcjonalny języka: „Zadanie przekładu polega nie na kopiowaniu, nie na odtwarzaniu, tym mniej na przetwarzaniu elementów i struktur oryginału, wyrazów, zdań, prozodemów, zwrotów obrazowych itd., ale na uchwyceniu ich funkcji i wprowadzeniu za elementy i struktury oryginału takich elementów i struktur własnego języka, które by były w miarę możliwości substytutami i ekwiwalentami o takiej samej funkcjonalnej wydolności, zdatności i skuteczności, w czym właśnie ukazuje się ich adekwatność, współmierność, współstosowność, równowartościowość”, Z. Klemensiewicz, *Przekład jako zagadnienie językoznawstwa*, w: *O sztuce tłumaczenia*, red. M. Rusinek, Wrocław 1955, s. 8.

rzeczywistość może być przez niego poznawana i wyrażana na wiele sposobów: „Skoro bowiem umysł człowieka reaguje w odniesieniu do jednego przedmiotu nie w jeden, lecz na wiele sposobów, to również podobnie wyraża złączone z nim wyobrażenie (...) w ogóle inaczej gdy, w jakikolwiek inny sposób ukierunkujemy swą myśl. Nie ma więc żadnej przeszkody, by ukształtowane na wiele sposobów wyobrażenie równie pięknie wyrazić”²³. A zatem w zależności od ukierunkowania aspektu poznawczego możemy w różny sposób dobierać i układać słowa dla tej samej rzeczywistości (wyrażonej w *chrei* jako wspomnieniu powiedzenia czy czynu). Parafrazowanie opiera się, tak tłumaczenie, na stronie funkcjonalnej języka. Jest to problem rozważany na gruncie filozofii języka. Krąpiec, wyjaśniając zagadnienie tłumaczenia odwołuje się właśnie do zjawiska parafrazowania: „Oczywiście będą się zmieniały aspekty poznawcze, ale rzeczywistość zostaje ta sama, mimo iż w języku została wyrażona odrębnym układem słów. Wystarczy uświadomić sobie, jak ten sam wypadek czy zdarzenie opisujemy ciągle w zmieniającym się układzie słów i rozumiemy się przy tym doskonale. Bo nie poszczególne słowa odpowiadają jednoznacznie poszczególnym elementom rzeczy czy zdarzeń, ale system języka ujmuje czy wskazuje na rzeczywistość, mimo iż w tym językowym systemie zmieniają się słowa czy układy”²⁴. Parafraza ma za zadanie innymi słowami przywołać tę samą rzeczywistość, to samo wyrazić w innej formie słownej. Poszerza się w ten sposób pole rozumienia, co jest ważne, bo ludzi charakteryzuje dość zróżnicowany sposób percepcji określonej treści (np. ze względu na odmienny proces edukacji). Dlatego parafraza jako powtarzanie tego samego na wiele sposobów posiada także duże znaczenie dydaktyczne. Ten sam tekst powtórzony na różne sposoby realizuje także retoryczną zasadę *claritas* (jasność, przejrzystość), charakterystyczną dla reguł wstępu. W przypadku rozwijania *chrei* (wspomnienia powiedzenia czy czynu) parafraza powinna być krótka bowiem zwięzłość to jedna z cech charakterystycznych tego ćwiczenia.

Kolejne punkty schematu (*ergasia*) ćwiczenia, a zatem podanie przyczyny (uzasadnianie), przeciwieństwa, przykładu, przywołanie autorytetu należy potraktować jako rozwinięcie głównego procesu uzasadniania określonej tezy (głównej myśli *chrei* jako wspomnienia powiedzenia czy czynu). Uzasadnienie (trzeci punkt schematu) nazwane jest w *progymnasmatach* „przyczyną” ponieważ związane jest z odpowiedzią na pytanie: dlaczego? Pytanie to niekoniecznie jest wprost wyrażone, funkcjonuje jednak jako podstawowa „przyczyna” dla procesu uzasadniania. W konsekwencji zatem uzasadnienie, ujęte najbardziej ogólnie, wiąże się z rozumieniem pewnej rzeczywistości, wyrażonej poprzez *chreję*. Funkcjonalnie

²³ Teon z Aleksandrii, *Wstępne ćwiczenia retoryczne*, 1, 63.

²⁴ M. A. Krąpiec, *Język i świat realny*, Lublin 1995, s. 125–126.

uzasadnianie polega na przytoczeniu odpowiednich argumentów, które oświetlają (łac. *arguo* — oświecać) sprawę. Zatem na uzasadnienie myśli *X* zawartej w *chrei* przytacza się racje *A1, A2, ... An*. W tym schemacie z racji *A1, A2, ... An* wyprowadza się konkluzję *X*. W rozumowaniu (wnioskowaniu) charakterystycznym dla ćwiczenia *chreja* na podstawie wcześniejszego uznania prawdziwości lub prawdopodobieństwa racji dochodzi się do uznania prawdziwości lub prawdopodobieństwa konkluzji (głównej myśli *chrei* jako wspomnienia powiedzenia lub czynu)²⁵. Przesłanki i wnioski w argumentacji retorycznej posiadają charakterystyczny dla retoryki status prawdopodobieństwa²⁶. W budowaniu racji dla argumentacji uzasadniającej można odwołać się do właściwych dla potwierdzania retorycznego, wymienianych w *progymnasmatach* toposów. A zatem, budując rozumowanie można oprzeć się na wskazaniu przyczynowym: dlaczego, z jakiego powodu należy przyjąć podstawową myśl *chrei* (bo jest słuszna?, prawdopodobna?, możliwa?, logiczna?, stosowna?, pożyteczna?)²⁷.

Jako łączący się ściśle z uzasadnianiem należy potraktować kolejny etap schematu *chrei* — przeciwieństwo, czyli wprowadzenie zdania przeciwnego do uzasadnianego. Od strony logicznej, w przypadku przeciwieństwa chodzi o taką relację między zdaniami, która polega na tym, że zdania wykluczają się, lecz nie dopełniają (takie zdania nie mogą być jednocześnie oba prawdziwe, ale mogą być oba fałszywe)²⁸. W przypadku przeciwieństwa w ćwiczeniu *chreja* częsta jest praktyka wprowadzania myśli sprzecznej z uzasadnianą (*warto podjąć trudy związane z edukacją, nie warto podjąć trudów związanych z edukacją*). W retoryce sprzeciw rozumie się szeroko: „to wypowiedź, która podważa wiarygodność innej wypowiedzi”²⁹. Myśl sprzeczną odrzucić można przez wykazanie następstw³⁰. W przypadku sprzeczności logicznej relacja pomiędzy zdaniami jest taka, że jedno zdanie zaprzecza drugiemu (*C* i *nie C*), w sensie szerszym sprzeczność oznacza, że

²⁵ Mikołaj z Myrny podkreśla, że należy uzasadniać *chreję* jako prawdopodobną lub prawdziwą, zob. Mikołaj z Myry, *Wstępne ćwiczenia retoryczne*, 4, 24.

²⁶ Arystoteles zauważa: „Sylogizm retoryczny rzadko opiera się na przesłankach zakładających stosunek konieczności...przesłanki entymemów czasem mają charakter konieczny, najczęściej jednak opierają się na tym, co jest tylko zazwyczaj prawdziwe”, Arystoteles, *Retoryka w: Retoryka — Poetyka*, przeł. H. Podbielski, Warszawa 1988, 1357 a 20–30.

²⁷ Toposy takie w formie zaprzeczeń: niestosowana, nielogiczna, itd. służą do konstruowania wypowiedzi wnoszącej sprzeciw. Więcej wyjaśnień zob. *Corpus Rhetoricum. Anonyme: Préambule à la Rhétorique. Aphthonios: Progymnasmata. En anexe: Pseudo-Hermogene: Progymnasmata*, traduits par M. Patillon, Paris 2008, s. CXIII–CXIV.

²⁸ Zob. np. K. Szymanek, *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*, Warszawa 2004, s. 253.

²⁹ Teon z Aleksandrii, *Wstępne ćwiczenia retoryczne*, 17, 111. Więcej na ten temat: *Corpus Rhetoricum*, dz. cyt., s. CXIII–CXIV.

³⁰ Przywołajmy przykład perswazyjnego oddziaływania przeciwieństwa w *chrei* *Isokrates powiedział, że korzeń wykształcenia jest gorzki, ale słodkie są jego owoce*: „Jeśli ktoś z obawy przed tymi rzeczami uniknie nauczycieli, ucieknie przed rodzicami, odwróci się od pedagogów, całkowicie pozbawi się ćwiczenia w mowach, ten razem ze strachem pozbędzie się również kultury mówienia”, Aftoniusz Sofista, *Wstępne ćwiczenia retoryczne*, 3, 7.

zdania się wykluczają i dopełniają. W kontekście funkcjonalnym nabycie umiejętności wprowadzania myśli przeciwnej, przygotowuje ucznia do (pojawiającego się wyraźniej w późniejszych ćwiczeniach i zaawansowanych studiach retorycznych) argumentacyjnego zmierzenia się z zarzutem ze strony adwersarza³¹. Jednak ostatecznie uczy nie tylko odparcia myśli przeciwnej, ale i myślowego uprzedzenia, mogących pojawić się ewentualnie zarzutów. Wprowadzenie myśli przeciwnej czyni argumentację bardziej wiarygodną, odparte przeciwieństwo bowiem znacznie wzmacnia własne stanowisko. Przybliża także do ścisłej sztuki argumentacji retorycznej. Z punktu widzenia retoryki uzasadnianie oraz wprowadzenie i odbicie myśli przeciwnej (*confirmatio*, *refutatio*) to dwa uzupełniające się, paralelne etapy jednego procesu argumentacji retorycznej.

W ćwiczeniu nie poprzestaje się jednak na tym etapie, krytyczne uzasadnianie jest kontynuowane. Wykazywanie racji, uzasadnianie głównej myśli *chrei* (jako wspomnienia powiedzenia czy czynu) dokonuje się także przez porównanie (gr. *parabola* — zestawienie, porównanie, także: *spotkanie się*, *starcie*). Jest to piąty punkt schematu „rozwinięcia” *chrei* (ćwiczenia), funkcjonujący także w *progymnasmatach* jako osobne ćwiczenie retoryczne³². Porównanie jest „zestawieniem obok siebie rzeczy podobnych lub różnych, rzeczy mniejszych z większymi lub większych z mniejszymi”³³. Paralelnie zestawiać można osoby, zjawiska, zwierzęta, rośliny, różne stanowiska, poglądy, zdarzenia, epoki, itd. Z punktu widzenia argumentacyjnego najlepiej porównawczo zestawiać nie tyle całe przedmioty, co wybrane aspekty tych przedmiotów (np. sposób działania różnych osób w podobnych okolicznościach)³⁴. Zestawienie może ukazywać istotne podobieństwo pod jakimś względem, może także podkreślać, uwypuklać różne inne relacyjne odniesienia, w tym uwydatniać różnice³⁵. Niektóre relacje ujawniają się ludzkiemu intelektowi w sposób jasny dopiero przy zestawianiu przedmiotów. Porównanie jest zatem środkiem służącym amplifikacji (powiększeniu), a także ocenianiu zestawianych przedmiotów. „Porównanie w argumentacji — w zastosowaniach

³¹ Samodzielne wprowadzenie i jednocześnie odpieranie myśli przeciwnej w sposób bardziej zaawansowany pojawi się w ćwiczeniu *teza*, do której stałych elementów należeć będą: sprzeciw (*antithesis*) i odparcie zarzutów (*lysis*).

³² *Porównanie* jako osobne ćwiczenie retoryczne określane jest greckim terminem *synkrisis* (gr. *krisis* — rozłączenie, niezgoda, rozbrat). Podbielski w komentarzu do *Wstępnych ćwiczeń retorycznych* Mikołaja z Myry podkreśla, że porównanie, funkcjonujące jako samodzielne ćwiczenie, służy ocenie porównywanych przedmiotów, zaś jako występujące jako część ćwiczenia (uwaga dotyczy ćwiczenia *wspólny topos*) służy amplifikacji. Zob. *Progymnasmata*, dz. cyt., s. 275, przyp. 77.

³³ Hermogenes, *Wstępne ćwiczenia retoryczne*, 8, 1.

³⁴ Aftoniusz Sofista, *Wstępne ćwiczenia retoryczne*, 10, 3.

³⁵ U Aftoniusza Sofisty znajdujemy porównanie podkreślające podobieństwo trudu pracy rolnika i z trudem towarzyszącym zdobywaniu wykształcenia: „Tak jak uprawiający ziemię w trudzie zasiewają na niej ziarno, a owoce zbierają z przyjemnością, w ten sam sposób również ci, którzy troszczą się o swoje wychowanie, trudem okupują późniejszą sławę”, Aftoniusz Sofista, *Wstępne ćwiczenia retoryczne*, 3, 9.

zbliżone do metafory i alegorii — jest ważnym środkiem intensyfikowania i uwydatniania myśli. Za jego pomocą objaśnia się rzecz (pojęcie, myśl, ideę) poprzez zestawianie jej z rzeczą (ideą, myślą) lepiej znaną, łatwiejszą do oceny bądź już ocenioną pod jakimś względem itd. Objaśnienie takie może ułatwiać ocenę jakiegoś zjawiska (np. dużo czy mało?), sugerować tę samą ocenę zjawisk podobnych, a także czynić zrozumiałą myśl zawartą w wywodzie³⁶. Porównywanie pozwala zatem na poszerzenie pola rozumienia oraz zasadne formułowanie ocen³⁷.

Porównanie intensyfikuje i uwydatnia myśl główną natomiast przykład (szósty punkt w schemacie) przede wszystkim konkretyzuje i rozświetla rozumienie rozważanego problemu. Arystoteles podkreślał, że dla praktyki retorycznej konkretne przykłady są o wiele bardziej wartościowe niż ogólne wskazania teoretyczne³⁸. Przykład polega na przywołaniu zdarzenia (rzeczywistego lub wymyślnego), służącego przekonaniu. Odpowiedni przykład, rozświetlając teorię, prowadzi do zrozumienia zagadnienia. Przykład zastępuje indukcję, stojącą u podstaw wnioskowania, charakterystyczną dla procedur naukowych, lecz nie nadającą się do zastosowań w budowaniu retorycznych wywodów³⁹. W indukcji dowód przeprowadza się na podstawie analizy wielu podobnych przypadków. Natomiast retor odwołuje się do podania jednego lub kilku przykładów. Nawet jeden przekonujący przykład wpływa na wiarygodność wyводу. Arystoteles wymienia dwa podstawowe typy przydatnych dla wywodów retorycznych przykładów: prawdziwe (wynalezione przez mówcę) oraz sztuczne (wymyślone przez mówcę (np. przypowieści, bajki)⁴⁰. Do budowania przykładów prawdziwych i sztucznych potrzebna jest zdolność myślenia analogicznego, a zatem dostrzegania podobieństw pomiędzy określonymi aspektami różnych rzeczy. Arystoteles podkreśla, że jest to „zdolność dostrzegania podobieństwa, którą można rozwinąć przez uprawianie filozofii”⁴¹.

Kolejne wzmocnienie uzasadnianej tezy wiąże się z odwołaniem do autorytetu (siódmy punkt *ergasia*). Dla autorów *progymnasmatów* było to przywołaniem tzw. „świadectwa starożytnych”, np. Homera, Hezjoda. Powołanie się na autorytet wprowadza czynnik perswazyjnie niezależny wobec spierających się stron. Jest formą dowodzenia poprawności tezy przez odwołanie się do twierdzenia wypowiedzianego przez osobę, posiadającą powszechne uznanie. Określony pogląd

³⁶ K. Szymanek, *Sztuka argumentacji*, dz. cyt., s. 239.

³⁷ „Porównywanie to wypowiedź oceniająca, która przez zestawienie z inną rzeczą przedmiotowi porównania przydaje wielkości”, Aftoniusz Sofista, *Wstępne ćwiczenia retoryczne*, 10, 1.

³⁸ Arystoteles, *Retoryka*, 1393 a 15.

³⁹ Tamże, 1393 a 25.

⁴⁰ Tamże, 1393 a 25–30.

⁴¹ Tamże, 1394 a 5. Według Arystotelesa najlepsze przykłady (konkretyzacje ogólnych zagadnień) budują filozofowie, a zatem ci, którzy są najbardziej sprawni w myśleniu abstrakcyjnym.

zostaje uznany się ponieważ podtrzymuje go znana osoba. W ten sposób realizuje się perswazja typu *ethos*, wzmocniona od strony *logos* znaczeniem przywoływanej myśli. Posługiwanie się argumentacją typu *ex auctoritate* nakłada na mówcę konieczność praktycznego zmierzenia się z kryteriami, które pozwolą odróżnić ten typ argumentacji retorycznej od erystycznej argumentacji typu *ad verecundiam*⁴². A zatem ważne będzie staranne rozpoznanie czy autorytet jest rzeczywistym autorytetem w sprawie, w której toczą się rozważania. Pomocne jest też zapoznanie się z (ewentualnymi różniącymi się) poglądami innych autorytetów. Istotne jest dokładne i konkretne określenie autorytetu, (np. sformułowanie „najślynniejsi badacze twierdzą” jest zbyt ogólne, a przy tym może zawierać apriorycznie narzucone, niekoniecznie prawdziwe oceny wartościujące). Ważne jest też zgodne z oryginalną wersją przytoczenie zdania głoszonego przez autorytet (należy dokładnie zapoznać się ze źródłem i umieć w razie potrzeby go przytoczyć).

Epilog (ostatni element ćwiczenia) zamyka rozważanie problemu. Jako istotne jawi się w nim potwierdzenie przyjęcia określonego rozwiązania. W epilogu czyli zamknięciu się potwierdza się bowiem wniosek. Na wniosek ten naprowadził cały proces uzasadniania czyli *ergasia* ćwiczenia: przyczyna, przeciwieństwo, porównanie, przykład, autorytet. Epilog w *chrei* jest zazwyczaj bardzo krótki (jedno, dwuzdaniowy). Należy zauważyć, że przyjęcie, potwierdzenie wniosku w epilogu odbywa się w jakby nowym, wzmocnionym perswazyjnie świetle, mianowicie w kontekście całego przytoczonego wywodu.

Wnioski

Oceniając metodę starożytnego ćwiczenia należącego do zbioru *progymnasmatów* odnotujemy, że funkcjonalnie buduje ją *ergasia* („rozwinięcie”) *chrei*. Systematycznie rozwijana strona formalna ćwiczenia jest jednak na materiale (treści) dobranym ze względów wychowawczych. Rozwój poznawczy czyli budowanie i poszerzanie umiejętności kompozycji, argumentacji, a przede wszystkim stojących u ich podstaw umiejętności krytycznego myślenia dokonuje się bowiem w harmonii z rozwojem innych potencjalności człowieka.

Ergasia tworzy strukturę ćwiczenia, a jednocześnie ujawnia jego dość złożoną charakterystykę funkcjonalną. Stąd specyfika *chrei*, jako wstępnego ćwiczenia retorycznego ujawnia się bowiem głównie przez funkcje. Wśród nich jako najważniejsze możemy wskazać: kompozycyjno-argumentacyjną, kształtującą podstawy krytycznego myślenia i wychowawczą. Funkcje kompozycyjna i argumentacyjna realizują cele dydaktyczne, wiążące się z przygotowaniem do bardziej

⁴² Na ten temat zob. J. Woods, D. N. Walton, *Argumentum Ad Verecundiam*, „Philosophy and Rhetoric” 7(1974), s. 135–153.

zaawansowanej nauki retoryki. Funkcja kształtująca podstawy krytycznego myślenia i wychowawcza wybiegają poza ścisłe cele dydaktyczne.

Chreja jako retoryczne ćwiczenie kompozycyjne ukazuje w jaki sposób zbudować dynamiczną, sprawnie przechodzącą przez poszczególne punkty schematu *ergasia*, otwartą na polemikę, a zarazem krótką wypowiedź. Pochwała autora i parafraza realizują funkcje wstępu, przygotowują do życzliwej i uważnej percepcji wypowiedzi oraz zabiegają o jasność wyrażonego problemu. Parafraza, porównanie i przykład przygotowują do konstruowania *narratio*. Punktem centralnym, pełniącym charakterystyczną dla *dispositio* rolę *argumentatio*, jest uzasadnianie, z następującym po nim wprowadzeniem myśli przeciwnej. Z kolei porównanie, przykład i autorytet wzmacniają kompozycyjnie argumentację, co epilogu pojawia po postacią potwierdzenia wniosku. Taka struktura kompozycyjna przygotowuje do zbudowania pełnego *dispositio*, a szczególnie do formułowania odpowiedniej argumentacji. Schemat *chrei* (*ergasia* ćwiczenia), ujawniając kolejne etapy uzasadniania tezy, wskazuje jednocześnie w jaki sposób argumentować. Argumentacja realizuje się przez podanie racji, przygotowanie porównania, przytoczenie przykładu, odwołanie się do autorytetu. *Ergasia* ukazuje jeden ciąg uzasadniania tezy głównej. Uzasadnianie nie odbywa się w sposób spontaniczny, ale usystematyzowany, powtarzalny. Najważniejszymi elementami w budowaniu argumentacji są potwierdzanie i podważanie. Argumentacja nie jest tylko wyliczeniem racji, ale takim ich przedstawieniem, które będzie mieć na względzie konfrontację z oponentem. W tak prostym ćwiczeniu występują podstawowe formy dowodzenia retorycznego. Realizując w schemacie *ergasia* punkty przyczyna i przeciwieństwo używa się entymematów wzorowanych na dedukcji, z kolei punkty porównanie przykład i autorytet kształcą umiejętność argumentacji wzorowanej na indukcji.

Dodatkowym czynnikiem dyscyplinującym jest wymagana zwięzłość, ucząca od strony przedmiotowej wyboru najbardziej celnego argumentu, a od strony stylistyki doboru i układu wyrażen.

Funkcja kształtująca podstawy krytycznego myślenia nie ujawnia się wprost, ale stanowi jednak ważne tło dla metod dydaktycznych występujących w *chrei* (jako ćwiczeniu). Postrzegamy je funkcjonalnie na poziomie podstawowym jako proces nauczania kompozycji i argumentacji, jednak do jego realizacji konieczne jest zaktualizowanie określonych umiejętności i kompetencji intelektualnych. Aktualizowaniu takich umiejętności służy właśnie *ergasia chrei* (ćwiczenia), kształtująca warsztat myślenia krytycznego. Parafrazowanie wiąże się z umiejętnością świadomego posługiwaniem się językiem, dostrzeganiem jego struktur i odniesień do rzeczywistości znaczonej. Punkt centralny stanowi kształtowanie umiejętności w zakresie myślenia przyczynowego, uwyraźnione w podaniu racji za przyjęciem tezy. Kształtowanie umiejętności myślenia przyczynowego zostaje

metodycznie wzmocnione przez konfrontację z przeciwnym poglądem. Myślenie krytyczne, w którym racjonalnie waży się racje za i przeciw przyjęciu określonej tezy leży u podstaw wszelkich procesów argumentacyjnych. Istotne stają się także umiejętności w zakresie myślenia porównawczego, wyszukiwania podobieństw (analogii), dokonywanie zestawień, przywoływanie przykładów oraz odwoływanie się do autorytetów. Umiejętności te, postrzegane jako aktualizowanie potencjalności intelektualnych, pozwalają stwierdzić, iż *ergasia chrei* zawiera metodę nauczania podstaw krytycznego myślenia. Nie przyjmowanie określonych tez, jeśli nie ma dla nich odpowiednio uzasadnionych racji, to z różnych przyczyn ciągle żywe wyzwanie intelektualne. Kultura myślenia krytycznego zajmuje uprzywilejowane miejsce w kształceniu retorycznym, ale posiada także znaczenie wychodzące poza samą retorykę⁴³. Wyraźnie dostrzega to Teon, który stwierdza: „ćwiczenie retoryczne jest konieczne nie tylko ze względu na tych, którzy zechcą zostać mówcami, lecz i dla tych, którzy pragną stać się poetami, historykami lub innymi pisarzami. Rzeczy te są niejako fundamentem każdej postaci słownego dyskursu [podkr. M. J. Gondek]. I jak je ktoś ukształtuje w swej duszy w młodości, w ten sam sposób będą owocowały i potem”⁴⁴. Uwaga ta dotyczy wszystkich ćwiczeń retorycznych, jednak jeśli weźmiemy pod uwagę pozycję i znaczenie *chrei* w *progymnasmatach*, sposób szczególnie odniesiemy ją do tego ćwiczenia.

Chreja wisuje się także w szerszy kontekst greckiej *paidei*. Materiał ćwiczebny na którym pracuje uczeń dotyczy bowiem działania człowieka w jego przyporządkowaniu do dobra, postrzeganego w kontekście ideału *kalokagathia*. Dla nauczyciela była to okazja do skutecznego oddziaływania wychowawczego. Jak podkreśla Teon z Aleksandrii „ćwiczenie poprzez formę anegdoty [*dia tēs chreias*] nie tylko zapewnia nam biegłość przemawiania, ale ćwicząc się na wypowiedziach mędrców wypracowujemy również szlachetny charakter”⁴⁵. Z kolei Mikołaj akcentuje, że *chreja* służy „naprawieniu czegoś ze spraw życiowych”⁴⁶. Przedmiotem *chrei* (wspomnienia powiedzenia lub czynu) jest zazwyczaj ludzkie działanie moralne. Jest to myśl lub opis działania znanej postaci, w której zawarty jest perswazyjny potencjał typu *ethos*, posiadający odniesienie do dobra jako celu działania człowieka⁴⁷.

⁴³ Realizowanie funkcji wychodzących poza retorykę dotyczy nie tylko *chrei* ale całego zbioru *progymnasmatów*. Gibson uważa, że metoda zawarta w *progymnasmatach* posiada duże znaczenie dla przekazu kultury, zob. C. A. Gibson, *Libanius's Progymnasmata. Model Exercises in Greek Prose Composition and Rhetoric*, Atlanta 2008, s. XXI.

⁴⁴ Teon z Aleksandrii, *Wstępne ćwiczenia retoryczne*, 2,70.

⁴⁵ Tamże, 1, 60.

⁴⁶ Mikołaj z Myry, *Wstępne ćwiczenia retoryczne* 4, 19.

⁴⁷ Arystoteles, charakteryzując perswazję *ethos*, realizującą się przy odwoływaniu się mówcy do sentencji uważa, że „nadają one mowom charakter etyczny (...) ten kto je wypowiada zdradza jednocześnie swą własną postawę. Jeśli przytoczone sentencje są szlachetne odsłaniają jednocześnie szlachetny charakter mówcy”, *Retoryka*,

W przypadku przywołanego w *progymnasmatach* wspomnienia powiedzenia Isokratesa (*Isokrates powiedział, że korzeń wykształcenia jest gorzki, ale słodkie są jego owoce*) jako oczywisty wniosek pojawia się stwierdzenie: *warto ponieść ogromne trudy związane z uczeniem się*. Przekaz moralny wpisany jest w formę bardzo krótkiej anegdoty. Z *chrei* w wyniku ważne pouczenie, dotyczące przyszłego kierunku postępowania i dokonywanych wyborów życiowych (*trzeba cierpieć aby cieszyć się rezultatami*). Przekaz moralny nie jest jednak wyrażony wprost w formie nakazu, ale wypływa jako wniosek z przywoływanej wypowiedzi lub z określonych, anegdotycznie ujętych, okoliczności działania. Oddziaływanie perswazyjne typu *ethos* zostaje jeszcze wzmocnione przez powiązanie powiedzenia z osobą jej autora. *Chreja* jako wspomnienie powiedzenia lub czynu nigdy nie jest anonimowa, lecz pochodzi od kogoś ważnego ze względów kulturowych czy społecznych, pełniąc rolę autorytetu. Autorytet bowiem funkcjonuje jak „drogowskaz”, który wyrażnie wprowadza wzorcowe dla ucznia odniesienie do czynnika wychowawczego.

Bibliografia

- Arystoteles**, *Retoryka — Poetyka*, przeł. H. Podbielski, Warszawa 1988.
- Corpus Rhetoricum**. *Anonyme: Préambule à la Rhétorique. Aphonios: Progymnasmata. En anexe: Pseudo-Hermogene: Progymnasmata*, traduits par M. Patillon, Paris 2008.
- Gibson C. A.**, *Libanius's Progymnasmata. Model Exercises in Greek Prose Composition and Rhetoric*, Atlanata 2008.
- Hermogenes**, *Sztuka retoryczna*, przeł. H. Podbielski, Lublin 2013.
- Hock R. F., O'Neil E. N., (ed.)**, *The Chreia in Ancient Rhetoric*, vol I: *The Progymnasmata*, Atlanta 1986; vol II: *The Chreia and Ancient Rhetoric: Classroom Exercises*, Atlanta 2002.
- Klemensiewicz Z.**, *Przekład jako zagadnienie językoznawstwa*, w: *O sztuce tłumaczenia*, red. M. Rusinek, Wrocław 1955, s. 85–99.
- Krąpiec M. A.**, *Język i świat realny*, Lublin 1995.
- Progymnasmata**. *Greckie ćwiczenia retoryczne i ich modelowe opracowanie*, przeł. H. Podbielski, Lublin 2013.
- Progymnasmata**. *Greek Prose Composition and Rhetoric*, translated by G. A. Kennedy, Atlanta 2003.
- Rhetores Graeci**, ex recognitione L. Spengel, vol II, Frankfurt (Main 1966).
- Szymanek K.**, *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*, Warszawa 2004.
- Van Elst V., Wouters A.**, *Quintilian on the ΚΛΙΣΙΣ ΧΡΕΙΑΣ*, “Hyperboreus”, vol. 11 (2006), Fasc. 2, s. 247–274.
- Woods J., Walton D. N.**, *Argumentum Ad Verecundiam*, “Philosophy and Rhetoric” 7 (1974), s. 135–153.

1395 b 15. *Gnoma*, która jest sentencją podawaną bez przywołania autora, stanowi osobne ćwiczenie retoryczne. Jednak i w niej można zauważyć perswazję typu *ethos* podobną do *chrei* (wspomnienia powiedzenia lub czynu). Różnice pomiędzy ćwiczeniami *chreja* i *gnomą* ukazuje Teon z Aleksandrii, *Wstępne ćwiczenia retoryczne* 3, 96.

Specificity of chreia as a rhetorical exercise

Chreia is a kind of preliminary rhetorical exercise belonging to the collections of progymnasmata. *Chreia* is also a “reminiscence” of sentence or act which are the basis for carrying out this exercise. Schema (*ergasia*), showing points of the realization exercise determines its structure. In both cases, the specificity of *chrei* reveals functionally. The following functions: compositional, argumentative, and function of a learning basics of critical thinking emphasize the *ergasia chrei* (schema of the exercise). We perceive it as a process of composition of the text and of justifying the thesis, that requires updating critical thinking skills. *Chreia* as “reminiscences” has an educational role. The educational role is reinforced by justification carried out in accordance with the schema of the exercise.

Key words: rhetoric, progymnasmata, *chreia*, *ergasia*, composition, argumentation

STRATEGIE BUDOWANIA NAPIĘCIA W GOTYCKIEJ PROZIE ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO

Artykuł rozpatruje zagadnienie retorycznych środków budowania napięcia w literaturze grozy i ich wykorzystania w trzech „gotyckich powieściach” młodego Zygmunta Krasiskiego: *Grób rodziny Reichstalów*, *Mściwy karzeł* i *Masław, księżę mazowiecki* oraz *Zamek Wilczki*. Strategie takie były stosowane np. przez XVIII-wiecznych angielskich twórców romansów gotyckich, do których nawiązuje wczesna twórczość Krasińskiego. Analiza pokazuje, że Krasiński, by wzbudzić zainteresowanie oraz niepokój czytelnika, posługuje się środkami retorycznymi zarówno w fabularnej, jak i językowej warstwie utworów. Omawiane retoryczne strategie okazują się dobrane bardzo precyzyjnie, co niewątpliwie stanowi wstęp do dojrzałej twórczości Krasińskiego.

Słowa kluczowe: retoryka w literaturze, literatura grozy, powieść gotycka, budowanie napięcia, Zygmunt Krasiński

Umiejętne budowanie napięcia to nieodzowny element tworzenia dzieła — literackiego, filmowego lub innego rodzaju — jeśli w założeniu ma ono być opowieścią przykuwająca uwagę i wzbudzającą zainteresowanie odbiorcy. Szczególnie dotyczy to fabuł, których głównym zadaniem jest wywołanie niepokoju czytelnika bądź widza. Takie gatunki jak powieść lub film grozy, wszelkiego typu „opowiadania z dreszczykiem”, a także kryminały nie spełniają właściwie swej funkcji, jeśli przez zastosowane strategie budowania napięcia nie powodują u odbiorcy uczucia strachu, czy też — a może przede wszystkim — chęci poznania dalszego ciągu fabuły¹.

Różnorodne chwyt literackie, mające za zadanie zaintrygowanie oraz zaniepokojenie czytelników, były chętnie stosowane już przez autorów XVIII-wiecznych angielskich powieści gotyckich, z których w dużej mierze wywodzi się współczesny horror (zob. Świerkocki 2003: 9–14). Twórcy tacy jak Horace Walpole, Ann Radcliffe czy Matthew Gregory Lewis w kreowanych przez siebie fabułach budowali nastrój grozy, ukazując mroczny krajobraz, oświetlone przez księżyc gotyckie zamki z tajemnymi przejściami i podziemnymi lochami oraz przerażające zjawy, opisując przestępstwa popełniane przez gotyckich łotrów, a także odkrywając

¹ O horrorze jako gatunku zob. Walc 2006: 222–227. O mechanizmach budowania napięcia na przykładzie kilku opowieści grozy zob. King 2005: 38–55.

budzące niepokój sekrety związane od pokoleń z danym rodem i jego siedzibą. Te wszystkie elementy stały się podstawowym składnikiem powieści gotyckiej², która m.in. z tego powodu stosunkowo szybko zaczęła być uważana za gatunek mało oryginalny i schematyczny³. Budowanie napięcia w romansie grozy umożliwiał też odpowiedni sposób narracji: informacje prowadzące do odkrycia tajemnicy są w takich utworach przekazywane odbiorcy stopniowo, w miarę rozwoju akcji, a opowieść często sprawia wrażenie prawdziwej dzięki wprowadzonemu motywowi starego manuskryptu, który rzekomo został odnaleziony przez autora i w formie gotyckiego romansu przekazany szerszej publiczności. W romansach grozy zazwyczaj wykorzystywana jest również strategia narracyjna stosowana także współcześnie po to, by odpowiednio wytworzyć napięcie: fabuła rozpoczyna się od zarysowania pewnego konfliktu, następnie przedstawiane są kolejne utarczki bohaterów o skrajnie odmiennych motywacjach i celach, by w końcowej części utworu doszło do decydującego starcia i rozwiązania konfliktu.

Warto podkreślić, że środków umożliwiających potęgowanie napięcia w dziełach literackich często dostarcza retoryka. Zgodnie z jej zasadami, stosowanymi już od starożytności, utwór mający zaniepokoić odbiorcę powinien być zbudowany w oparciu o trzy składniki fabuły: okrutny czyn, postać jego niegodziwego sprawcy, a także niewinnej, budzącej litość ofiary. Im bardziej uwydatniony zostaje kontrast między takimi bohaterami, tym silniejsze wrażenie wywiera opowieść. Zainteresowaniu odbiorcy służy też zapowiedź niepokojących wydarzeń pojawiająca się na początku utworu, a także celowe opóźnianie kulminacyjnego punktu akcji, w którym dochodzi do katastrofy. Wywołany efekt (groza) powinien być podtrzymany przez obraz ukazujący skutki działań bohaterów, krótki okrzyk czy podsumowującą sentencję w finale opowieści. Budowaniu napięcia sprzyjają również liczne środki językowe. Są to np. synonimy podkreślające okrucieństwo jednej z postaci oraz szlachetność innej, wyolbrzymianie ich pozytywnych lub negatywnych cech, przenośnie, pytania retoryczne czy wykrzyknienia i krótkie zdania,

² Strukturę i schematy angielskiego romansu grozy dokładniej omawia Zofia Sinko; zob. Sinko 1961: 131–169 oraz Sinko 1972: 29–38.

³ Pierwszy romans gotycki, *Zamczysko w Otranto* (*The Castle of Otranto*) H. Walpole'a powstał w 1764 r., a już pod koniec XVIII w. formuła tego gatunku była wyśmiewana. Henryk Zbiński przytacza np. anonimowy humorystyczny przepis na romans grozy, zamieszczony w *The Spirit of the Public Journals* w 1797 r.:

Waż

Stary zamek w połowie zrujnowany.

Długa galerię z wielką liczbą drzwi, w części sekretnych.

Ciała trzech zamordowanych osób, całkiem świeże.

Tyleż szkieletów w skrzyniach i szafach,

Morderców desperatów odpowiednia liczbę.

Hałasów, szepcótów, jęków co najmniej sześćdziesiąt.

Zmieszaj to razem w postaci trzech tomów — dla zażywania w jakimkolwiek z kurortów przed snem.

(cyt. za: Zbiński 2002: 128).

które robią wrażenie na odbiorcy, zwłaszcza w kulminacyjnym punkcie akcji (zob. Smereka 1929: 295–298).

Wspomniane strategie budowania napięcia i służące temu retoryczne środki były wykorzystywane przez Zygmunta Krasińskiego — czytelnika gotyckich romansów, a także innych utworów z kręgu literatury angielskiej (zob. Krajewska 1983: 127–144), m.in. historycznych powieści Waltera Scotta⁴. Polski autor w swoich młodzieńczych próbach tworzenia gotyckich fabuł stosował większość literackich chwytów użytych z powodzeniem — jeśli weźmiemy pod uwagę dużą popularność romansu gotyckiego w II poł. XVIII w. — przez uznanych już wówczas pisarzy. Oczywiście współcześnie, kiedy powieść i film grozy ciągle się rozwija i zaskakuje odbiorcę coraz to nowszymi i bardziej oryginalnymi rozwiązaniami, trudno zakładać, że gotyckie dzieła Krasińskiego mogą jeszcze wywołać strach czytelnika, tak jak nie jest to już możliwe w przypadku angielskich romansów grozy. Te wypada obecnie traktować bardziej jak relikty minionej epoki niż opowieści, których współczesny czytelnik obawia się czytać po zmroku. Warto jednak przeanalizować, w jaki sposób Krasiński, posługując się retoryką, próbuje — z mniejszym lub większym powodzeniem — wzbudzić zainteresowanie u odbiorcy jego wczesnych gotyckich utworów. Były one bowiem swego rodzaju polem ćwiczeń dla przyszłego autora *Nie-Boskiej Komedii*, a wykształcona przy ich pisaniu umiejętność budowania napięcia, m.in. przez ukazywanie kontrastów i konfliktów między poszczególnymi postaciami, niewątpliwie przyczyniła się do sukcesu dojrzałych dzieł Krasińskiego.

Przedmiotem analizy będą tu jego trzy „powieści gotyckie”: *Grób rodziny Reichstalów*, *Mściwy karzeł i Masław, książę mazowiecki* oraz *Zamek Wilczki*. Wszystkie te utwory, oprócz typowej dla młodzieńczej twórczości Krasińskiego frenezji i elementów zaczerpniętych z romansu grozy, łączy też motyw tajemnicy i zemsty. W *Grobie rodziny Reichstalów* jest to planowana latami zemsta bohatera za śmierć jego siostry oraz tajemnica związana z ukrytym w podziemiach grobem, w *Mściwym karle i Masławie* — zemsta tytułowego karła na Johannie z Gozdawy, zbrodniarce zabijającej młode kobiety, by dzięki ich krwi zachować piękny wygląd, w *Zamku Wilczki* — nieoczekiwany powrót zaginionego na wojnie starosty i zemsta na prześladowcach jego żony.

W powieściach tych Krasiński buduje napięcie przez odpowiedni wstęp do opisywanych historii (zapowiedź). W *Grobie rodziny Reichstalów* i w *Zamku Wilczki* wykorzystuje w tym celu cytaty, które stanowią motto każdego rozdziału i częściowo zdradzają czytelnikowi, co zdarzy się w dalszej części utworu. Można to

⁴ Powieści Scotta były, obok romansu gotyckiego, jedną z inspiracji dla młodzieńczej twórczości Krasińskiego; zob. Wałaszewski 2001: 155–156.

porównać do retorycznych strategii stosowanych także współcześnie przez twórców seriali lub programów i wiadomości telewizyjnych. Na początku danego odcinka często dowiadujemy się przecież w skrócie, w jakim kierunku potoczy się akcja (pojawia się zapowiedź, np. „W dzisiejszym odcinku”), a wstępem do programu informacyjnego jest zwykle skrót tematów, które będą poruszone w danym wydaniu. Służy to podtrzymaniu i rozbudzeniu zainteresowania widza, który dostaje jedynie namiastkę informacji, ale by poznać wszystkie szczegóły, musi obejrzeć program w całości. Podobny chwyt stosuje Krasiński. W *Grobie rodziny Reichstalów* na samym początku pojawia się cytata ze *Świtezianki* Mickiewicza opisujący piękną kobietę — i rzeczywiście, w pierwszym rozdziale narrator przedstawia niezwyklej urody bohaterkę, czyli Minnę (ofiara), która jest zmuszana przez ojca do zawarcia małżeństwa z bezwzględnym pułkownikiem Wallensteinem (sprawcą). W tym momencie akcja zostaje jednak zawieszona — ojciec czeka na przybycie Wallensteina — a czytelnik, by dowiedzieć się, jakie będą dalsze losy Minny, musi przejść do rozdziału drugiego, gdzie pojawia się kolejne motto zapożyczone z *Sonetów* Mickiewicza: „Nieszczęśliwy, kto próżno o wzajemność woła” (Krasiński 2003a: 12). W ten sposób z każdym kolejnym rozdziałem napięcie budowane za pomocą motto jest stopniowo zwiększane. O ile pierwsze motto sugerowało jedynie istnienie pięknej bohaterki, drugie wprowadza już informację o nieszczęściu związanym z brakiem wzajemności w uczuciach. Przy tym każdy rozdział, niczym odcinek serialu, kończy się nierozwiązaną sytuacją, a kolejne motto zapowiadają dalszy rozwój coraz tragiczniejszych wydarzeń: łzy i smutek, śmierć kogoś młodego, pojawienie się tajemniczego, ponurego bohatera, zemstę i zbrodnię.

Podobnie w *Zamku Wilczki*: cytaty-motta, m.in. z Waltera Scotta, zwiastują przymus zawarcia małżeństwa: „Starych ojców wola zawsze straszną dla córek bywa” (Krasiński 2003c: 90), zemstę: „Zemsta jest rozkoszą bogów” (Krasiński 2003c: 93) i rozpoznanie po głosie zaginionego bohatera, który po latach powraca do domu: „Nieba, to był głos jego! To on, wielki Boże!” (Krasiński 2003c: 97).

Krasiński buduje też napięcie przez odpowiednie wprowadzenie odbiorcy w wykreowany przez siebie świat. W *Grobie rodziny Reichstalów* pojawia się trzecioosobowy wszechwiedzący narrator, który jednak nie podaje czytelnikowi od razu wszystkich informacji związanych z fabułą utworu. Pozwala, by akcja rozwijała się niczym w filmie: od planu ogólnego do zbliżenia. Rozpoczyna opowieść od opisu sytuacji po bitwie, w której brał udział pułkownik Wallenstein, ukazuje wędrujące oddziały wojskowe i ostatnie starcia w czeskich miasteczkach. Ten krajobraz oglądamy z pewnej perspektywy, ale po chwili nasza uwaga koncentruje się na dwóch żołnierzach prowadzących ze sobą rozmowę. Narrator w miejscu „przejścia” z jednego planu do drugiego ujawnia swoją obecność oraz fakt, że kontroluje

sposób podawania wiadomości, mówiąc: „Żeby dać poznać ówczesny stan rzeczy, przytoczymy tu rozmowę dwóch żołnierzy stojących przed domem, w którym mieszkał młody ich pułkownik, hrabia Wallenstein” (Kraśiński 2003a: 7). Jest to dla odbiorcy czytelna wskazówka, że we wspomnianym dialogu zostaną ujawnione pewne informacje, istotne dla dalszego rozwoju akcji. Kraśiński buduje tu napięcie skłaniając w pewnym sensie odbiorcę do „podśluchiwania” rozmowy, z której ten dowie się o szczegółach opowiadanej historii. Tajemniczość sytuacji jest też podkreślona przez użyte środki językowe: zgęszczenie skojarzeń z piekielnymi mocami i wzmianki o pogarszającej się pogodzie. Jeden z żołnierzy mówi:

Do milion szatanów, Maksie (...) muszę lecieć teraz, kiedy już się ściemnia i deszcz padać zaczyna, do tego diabła, czyli uczonego astrologa, czyli alchemisty, jak to go nazywają. Niech go czarny myśliwiec lub upiór porwie; nasz dowódca upodobał go sobie, muszę lecieć. (Kraśiński 2003a: 7)

W ten sposób zarysowany zostaje nie tylko ponury nastrój utworu, ale i podane wiadomości o jednym z jego głównych bohaterów: astrologu i zarazem alchemiku. Dalej w rozmowie jest też zasygnalizowane źródło późniejszego konfliktu, gdy żołnierz wspomina, że Wallensteina przyciągają „czarne oczy córki astrologa” (Kraśiński 2003a: 8). W ten sposób narrator pobudza ciekawość czytelnika, sugerując jednocześnie mroczny charakter opowieści, istnienie sekretów związanych z bohaterami, a także wątek nieodwzajemnionego — jak się potem okaże — uczucia.

W nieco podobny sposób, czyli od opisu miejsca, w którym rozgrywa się akcja rozpoczyna się też powieść *Zamek Wilczki*. By zbudować napięcie i zainteresować odbiorcę, Kraśiński stosuje tu jednak inną technikę — zestawiania przeszłości z terażniejszością. Zamek Wilczki ukazuje bowiem jako ruinę, która niegdyś była piękną budowlą. Jest to szczególnie podkreślone przez kontrasty zaznaczone w opisie otoczenia:

Zarosłe ścieżki nie migają już miłąm piaskiem. Chwast i oset zalegają miejsce, gdzie nieraz lekka piękności noga przesuwała się obok stopy, zbrojnej w ciężkie żelazo. Gaje, od słowika opuszczone, służą puchaczom za schronienie, a pajęczyna obwija sklepienia z róż, najpiękniejszymi niegdyś jaśniejące farbami. (Kraśiński 2003c: 79–80)

Dalej Kraśiński częściowo wykorzystuje znany z romansów gotyckich motyw labiryntu⁵: narrator prowadzi nas przez poszczególne pokoje i zakątki zamku, by dojść wreszcie do małej komnaty. Ta kryje oczywiście tajemnicę w postaci wiszącego na ścianie ogromnego obrazu, który „wystawiał [...] biesiadę, lecz w chwili, w której toasty i brzęk pucharów przerywało jakieś nadzwyczajne zdarzenie”

⁵ Szerzej na temat labiryntu i zagadnienia przestrzeni w romansie gotyckim zob. Aguirre 2002: 15–32 oraz Izdebska 2002: 33–41.

(Kraśiński 2003c: 81). Na pierwszym planie malowidła pojawiają się postaci zaskoczony — jak się zdaje — przybyciem tajemniczego pielgrzyma, na którego piersi widoczne są krople świeżej krwi⁶. Narrator, wędrując po wnętrzu ruiny-labiryntu, stopniowo zwiększa więc napięcie czytelnika. Osiąga ono swój szczyt w momencie przedstawienia sytuacji na obrazie, wzmianki o krwi i przerażeniu osób namalowanych w tle. Kolejnym etapem budowania napięcia jest zapowiedź zaspokojenia ciekawości odbiorcy, gdyż narrator — sam zainteresowany rozwiązaniem zagadki — pyta rządcę zamku o historię związaną z obrazem. Jest to również literacki zabieg rodem z romansu gotyckiego, gdzie tajemnicze opowieści są przekazywane przez naocznych świadków lub poznawane dzięki staremu manuskrypcy. Z jednej strony sprawia to wrażenie prawdziwości opisanych zdarzeń, z drugiej natomiast — pobudza zainteresowanie odbiorcy, który niewątpliwie zechce odkryć tajemnicę z przeszłości.

Wprowadzenie motywu labiryntu w powieściach gotyckich Kraśińskiego służy też budowaniu nastroju grozy. Ma to miejsce m.in. w *Grobie rodziny Reichstaków*, gdzie siedzibę tytułowego rodu czytelnik odkrywa stopniowo, wiedziony przez narratora najpierw wąskimi, krętymi uliczkami w stronę starej budowli, a następnie przez jej korytarze, do pokoju astrologa. Sama komnata, niczym pracownia doktora Frankenstein, zawiera ogromną ilość budzących obawę rekwizytów:

Dwie lampy oświecały szeroką komnatę, ale ich światło z trudnością się przedzierało przez gęsty dym, który dopiero się zmniejszył, kiedy Walter drzwi otworzył. Ogromne szafy z półkami opierały się o ściany pokoju, na nich leżały szklane banie i naczynia wszelkiego rodzaju, to z gliny, to z kruszcu wyrabiane. Nad szafami zaś wisiały, jakby trofea nauki, czaszki i kościotrupy zwierząt i ludzi, obok różnokształtnych narzędzi. W głębi, pod zaginającym się sklepieniem, stały na wysokim kominie misy i miednice, piecyki i retorty, gdziegdzie porozrzucone żarzące się węgle, flaszki pełne różnokolorowych płynów, sztaby żelaza i miedzi. (Kraśiński 2003a: 9)

Już w tym momencie opisywane otoczenie niepokoi swoją nietypowością, budząc skojarzenia ze śmiercią i prawdopodobnie podejrzanymi doświadczeniami, jakie są w nim prowadzone. Kolejnym etapem pokonywania labiryntu jest przybliżenie się do stołu, przy którym w otoczeniu kolejnych narzędzi, czaszek i szkieleto pracuje alchemik. Tajemnica wnętrza domu zostaje więc częściowo odkryta, jednak wbrew pozorom, stół de Reichstala nie stanowi wcale labiryntowego centrum. W jednym z kolejnych rozdziałów wędrownica jest kontynuowana, gdy alchemik zdradza swojemu synowi tajemnicę grobu w podziemiach domu i schodzi

⁶ Tak drobny, ale bardzo wymowny szczegół jak kropla krwi bywa często wykorzystywany w literaturze grozy, by wzbudzić niepokój odbiorcy, np. w opowiadaniu H. P. Lovecrafta pt. *Piekielna ilustracja* (*The Picture in the House*), gdzie wzmianka o krwi wiąże się z motywem kanibalizmu (Lovecraft 1999: 34).

tam razem z nim, by obok zmumifikowanego ciała swej żony pozostawić ciało zmarłej córki⁷:

[...] uderzył astrolog nogą w podłogę. Drzewo się na kilka stóp rozstało. Ukazały się kręte z kamienia schody. Objął w silne ręce ciało siostry Alan de Reichstal i przyciskając go do piersi, szedł za ojcem, dobrze znajomym drogi, kręcącej się wśród różnych kolumn i galerii. Dosyć długo zstępowali na dół. Zewsząd ciemności nacierały na mały kaganiec, trzymany przez Adaberta, jak gdyby nienawidząc światła, chciały wroga zakryć swymi cieńmi. Nareszcie otworzył astrolog drzwi żelazne i wszedł z synem do szerokiego lochu. Srebrna lampa posępna po nim rozsyłała promienie. Siedziała Fatyma na wyniosłym krześle. (Kraśiński 2003a: 34–35)

Kraśiński stopniuje tu napięcie wraz ze schodzeniem w głąb labiryntu, a kulminacja niepokojącego nastroju następuje w momencie otwarcia drzwi i ukazania się oczom bohaterów niezwykle pięknej mumii. Romantyczny motyw szokującego zestawienia piękna ze śmiercią jest zresztą wykorzystany w powieści już wcześniej, w opisie ciała Minny, które alchemik przygotowuje do pochówku, przystrojając ciemnymi szatami i klejnotami. Widok ten ukazuje się czytelnikowi również z zaskoczenia, w momencie, gdy młody Alan de Reichstal otwiera drzwi komnaty i spoglądając na zwłoki siostry, upada na progu „okropnym rażony widokiem” (Kraśiński 2003a: 34).

Motyw budzącego grozę labiryntu i tajemnicy, która kryje się w samym jego środku jeszcze wyraźniej wykorzystany jest w celu budowania napięcia w *Mściwym karle i Mastawie*, gdzie w rozdziale II podążamy za rycerzem oraz karłem prowadzącym go w podziemia zamku. Wcześniej przerażający finał tej wędrówki zwiastują zjawiska atmosferyczne i wygląd zamku w ciemnościach:

Słońce już zaszło, a czerwone chmury zapowiadały straszliwą burzę, ciemność zaległa obszary i żadnej gwiazdy nie mógłby dostrzec wzrok nawet sokoli; ale natomiast okna zamkowe rżęsiwym jaśniały ogniem, bo Johanna z Gozdawy miłego przyjmowała gościa. (Kraśiński 2003b: 69)

Mrok, czerwień i ogień zwiastują tu nie tylko tajemnicę, której odkrycie jest coraz bliższe, ale kojarzą się też z krwią i zbrodnią. To wrażenie zostaje spotęgowane przez zapowiedź karła, że ukaże rycerzowi „najokropniejsze widowisko” (Kraśiński 2003b: 69) i „obraz piekła na ziemi” (Kraśiński 2003b: 69). Następnie napięcie jest stopniowane wraz ze schodzeniem bohaterów w podziemia, przez wprowadzenie powtórzeń i wzmiankę o odgłosach kroków w ciszy:

I szli razem przez wały, przez podziemne przejścia, i ciemne korytarze, przez wąskie schody i długie komnaty: a wszędy panowała cichość, tylko odgłos ich stąpań od sklepień i murów się odbijał. (Kraśiński 2003b: 69)

⁷ Na temat mumii jako częstego motywu w twórczości Kraśińskiego zob. Bieńczyk 2001: 175–177.

Akcja zostaje na chwilę zawieszona, a oczekiwanie czytelnika przedłużone w kluczowym momencie, gdy bohaterowie stają wreszcie przed żelaznymi drzwiami, a karzeł ostrzega, że byłoby lepiej nie wchodzić do środka. Napięcie osiąga szczyt wraz z krzykiem rycerza, by otworzyć drzwi i z rozbiciem żelaznego zamka. Krasieński do budowania nastroju grozy wykorzystuje tu przede wszystkim dźwięki: „potężnie uderzył w żelazny rygiel, który natychmiast upadł z łoskotem na ziemię. Karzeł zakręcił klucz w zamku, skrzypaneły zawiasy, rozwarły się podwoje” (kursywa — D.D.)⁸. Zwieńczeniem tej sceny i kulminacją wytworzonego napięcia jest przerażający obraz, jaki ukazuje się bohaterom: „weszli do komnaty napełnionej trupami; jedne z nich leżały na ziemi, inne stały przy murach, niektóre już przegniłe, niektóre wyschłe i skościałe, a inne jeszcze świeże były” (Krasieński 2003b: 70). Podobnie jak w *Zamku Wilczki* i w *Grobie rodziny Reichstalów*, wędrownica w głąb labiryntu prowadzi więc do odkrycia tajemnicy, chociaż pojawia się tu pytanie o okoliczności zbrodni, co podtrzymuje zainteresowanie czytelnika dalszą częścią opowieści.

Jeszcze inną strategią budowania napięcia stosowaną przez Krasieńskiego jest ukazywanie konfliktów i kontrastów między postaciami. Metoda ta, wykorzystywana zresztą do dziś w literaturze, polega na zestawieniu dwóch bohaterów, z których każdy dąży do osiągnięcia przeciwnego celu. Ścisłej mówiąc, jeden z nich może czegoś żądać (akcja), natomiast drugi mu tego odmawia (reakcja), co powoduje wzrastanie napięcia aż do punktu kulminacyjnego, w którym może dojść np. do użycia siły przez jedną z postaci, czy przeciwnie — do rezygnacji z osiągnięcia zamierzonego celu. Wykorzystanie tej strategii można wskazać w jednej ze scen w *Grobie rodziny Reichstalów*, w której córka alchemika, Minna, odmawia posłubienia Wallensteina. Reakcja pułkownika jest bardzo zdecydowana, co podkreślają użyte środki retoryczne — porównania, wyolbrzymienia czy powtórzenia:

Na to zapytanie stanął Wallenstein jak wryty i najgwałtowniejsze namiętności zawarzały w jego duszy. *Smutek, gniew, miłość i wściekłość napęłniły jego serce*. Nareszcie: — *Nieczuła Minno — rzekł — chcesz mojej śmierci, bo bez ciebie żyć nie mogę* — A po chwili silnym zawołał głosem — *Mówisz, że mnie poznałaś. Nie, nie znasz, nie znasz jeszcze gniewu Wallensteina. Jedno moje skinienie może ciebie i twego ojca w proch zamienić*. A nie myśl, żeby to były próżne słowa. Zapytaj się Czech całych, a odpowiedzą, że *zemsta Wallensteina wszystko pożera*. (Krasieński 2003a: 14; kursywa — D.D.)

Napięcie w tej scenie rozwija się stopniowo: od oczekiwania na przybycie Wallensteina, przez jego pojawienie się w domu alchemika, odmowę Minny, po gwałtowny wybuch gniewu bohatera i zapowiedź zemsty, co stanowi kulminacyjny

⁸ Krasieński 2003b: 70. Tę technikę opisu można porównać z narracją w filmie grozy, gdzie w podobnych scenach następuje np. zbliżenie na otwierany zamek w drzwiach, a niepokój widza zostaje spotęgowany przez dźwięk przekraczającego się klucza i skrzyknięcie zawiasów.

punkt w starciu obydwu stron. Konflikt zostaje chwilowo zawieszony dopiero po reakcji Minny, która prosi o tydzień zwłoki przed ślubem.

Podobną strategią Krasieński posługuje się też w początkowej scenie *Mściwego karła i Masława*, chociaż konflikt ma tam zupełnie inne podłoże. Utwór nie rozpoczyna się, jak omawiane wcześniej, od opisu otoczenia, ale od krótkiego polecenia „Otwórz!...” (Krasieński 2003b: 65), które natychmiast buduje sytuację napięcia. Następnie ma miejsce krótka wymiana zdań między rycerzem, który chce dostać się do bram zamku i strażnikiem, który mu tego zabrania. Rycerz w pewnym momencie sięga po broń, krzyczy, ale zdając sobie sprawę z przewagi przeciwnika, rezygnuje z walki. Mimo że scena nie ma kluczowego znaczenia dla dalszego rozwoju akcji, stanowi odpowiedni wstęp do opowieści: napięcie jest wytwarzane już od pierwszego zdania i narasta aż do momentu, kiedy bohater odstąpi od swojego zamiaru. Zostaje też dalej podtrzymywane, ponieważ na zażegnanie konfliktu ma wpływ pojawienie się tajemniczej postaci w pobliżu zamku.

Wprowadzanie bohaterów, których tożsamość nie jest do końca znana to jedna z częściej stosowanych strategii w gotyckich utworach Krasieńskiego. Napięcie zwiększa się wówczas wraz ze stopniowym odkrywaniem, kim jest podejrzanie wyglądająca osoba o dziwnym zachowaniu — chociaż często narrator wyraźnie sugeruje odbiorcy rozwiązanie zagadki, a napięcie tworzy się raczej przez wydłużone oczekiwanie na to, kiedy i w jaki sposób bohater ujawni swoje prawdziwe oblicze. W *Mściwym karle i Masławie* taką postacią jest zbliżający się do zamku karezeł⁹. Zagrożenie związane z jego osobą ujawnia się w opisie postaci:

[...] nos spłaszczony nachylał się nad szerokimi jego ustami, dzikim uśmiechem ożywionymi, a oczy wyrodka ludzkości wyrażały nikczemność, czarnym tylko duszom właściwą. Znać było, że go gniew jakiś dojmował [...]; przy boku błyskał sztylet. Nad głową wznosiła się żółta czapka, dzwonekami srebrnymi opatrzona, które donosiły wcześniej o jego przybyciu brzmieniem podobnym do dźwięku grzechotnika. (Krasieński 2003b: 66)

Retoryczne zabiegi, jak zgęszczenie negatywnych określeń typu „nikczemność” i „czarna dusza”, wzmianka o sztylcie, porównanie do grzechotnika — to wszystko decyduje o wytworzeniu uczucia niepokoju i zainteresowania niecnymi zamiarami karła. W tym przypadku tajemnica zostaje jednak dość szybko odkryta.

Nieco inaczej tego typu sytuacja jest rozwiązana w *Zamku Wilczki*, gdzie ujawnienie tożsamości bohatera, tym razem pozytywnego, stanowi kluczowy moment i finał całej opowieści. W utworze tym zaginiony przed piętnastoma laty na wojnie starosta Wilczek powraca do domu w momencie, gdy jego żona — uznana za

⁹ Na temat cielesnej potworności jako częstego motywu w powieści grozy i szerzej, w literaturze fantastycznej, pisze Stephen King, przywołując cytat z *Poczwarki* Johna Wyndhama: „CZŁOWIEKIEM JEST TYLKO ISTOTA STWORZONA NA OBRAZ I PODOBIENSTWO BOGA; ZACHOWAJ W CZYSTOŚCI SZCZEP PANA; W CZYSTOŚCI NASZE ZBAWIENIE; BŁOGOSŁAWIONA JEST NORMA, [...] STRZEŻ SIĘ ODMIENCA”; King 2005: 64–70.

wdowę — ma z przymusu poślubić kogoś innego. Bohater opisany jest najpierw jako pielgrzym, który jednak postawą i noszoną przy sobie bronią przypomina wojownika. Zostaje rozpoznany w karczmie przez przyjaciela, a ostatecznie przekonujemy się, kim jest, kiedy pielgrzym krzyczy: „Czy to prawda, że moja... że starościna idzie dziś za mąż?” (Kraśiński 2003c: 94). Zaraz potem tempo akcji gwałtownie się zwiększa, wraz z szaleńczym pędem jadących konno bohaterów, którzy usiłują dotrzeć do zamku przed ślubem starościny. Kulminacja napięcia następuje w momencie, gdy pielgrzym, śmiertelnie raniony przez zdrajcę u bram zamku, wchodzi na weselną ucztę, zasłaniając twarz kapturem. Oczekiwanie na rozwiązanie sytuacji jest wówczas znowu przedłużone, aż do momentu, gdy pielgrzym sam odkryje swoją tożsamość, wznosząc toast i wołając „Zdrowie starosty Wilczek, pana tego zamku!” (Kraśiński 2003c: 98). Akcja rozwiązuje się wraz ze śmiercią ранego bohatera i rozpoznaniem go przez rodzinę. Strategie polegające na wprowadzeniu bohatera o nieznaną tożsamość oraz zestawieniu w jednym czasie dwóch kluczowych, a zarazem kolidujących ze sobą zdarzeń (powrót Wilczka i ślub starościny) są tu najistotniejszym czynnikiem decydującym o odpowiednim budowaniu i utrzymywaniu napięcia przez cały czas trwania opowieści.

Użycie podobnych strategii pozwala też Kraśińskiemu tworzyć atmosferę grozy i napięcia w *Grobie rodziny Reichstalów*. Po wprowadzeniu czytelnika w przedstawiony świat (opis domu alchemika, zarysowanie konfliktu związanego z Minną, która nie chce poślubić Wallensteina), akcja rozwija się dwutorowo: Wallenstein przybywa do alchemika, by pojąć za żonę jego córkę, podczas gdy brat Minny jedzie do domu z zamiarem ratowania siostry i niedopuszczenia do ślubu. Minna, aby uniknąć małżeństwa, sięga po pozostawioną przypadkiem w komnacie truciznę i wypija ją, jednak w momencie, gdy trucizna zaczyna działać, w progu pojawia się — oczywiście spóźniony o kilka sekund — brat dziewczyny. Zwrot akcji i kulminacja napięcia są tu wyraźnie zaznaczone w chwili, gdy umierająca już Minna podpisuje akt zawarcia małżeństwa i słyszy, że ratunek przybył za późno:

Właśnie kończyła ostatnią literę, kiedy usłyszano tętent prędko biegnącego konia, a wkrótce potem kroki w sieni i głos silny.

— To on! — krzyknęła Minna i pióro wypadło jej z ręki. (Kraśiński 2003a: 29)

Napięcie zostaje następnie jeszcze przez chwilę podtrzymane przez dość długą, zrytmizowaną przez powtórzenia opis agonii Minny, typowy zresztą dla pisarstwa Kraśińskiego¹⁰:

¹⁰ Motyw agonii i konania w twórczości Kraśińskiego analizuje szerzej Marek Bieńczyk, mówiąc m.in., że „w przeciągłym umieraniu, w którym dojrzeć można obsesję cielesnego bólu, Kraśiński konstruuje swą podstawową sytuację egzystencjalną”; Bieńczyk 2001: 33–37.

Wtem krzyknęła najsroźszych cierpień głosem córka astrologa; nagły rumieniec zastąpił śmiertelną bladłość; oczy zaświetniały strasznym ogniem, ale ten ogień, do błyskawicy podobny, znikł w tej samej chwili. Jeszcze chciała wyrzec pożegnanie Minna, jeszcze jej usta się otwierały, jeszcze oczy zwracała ku bratu, ale śmierć nie dozwoliła jej ostatni raz ścisnąć ręki Alana; schyliła głowę, zamknęła powieki i padła bez życia. (Kraśiński 2003a: 31)

Akcja w tym momencie zostaje spowolniona, napięcie nieco opada, jednak wzmianka o spotykających się spojrzeniach Wallensteina i Alana, które „wróżyły nieszczęście” (Kraśiński 2003a: 32) ponownie buduje nastrój niepokoju, rozwijany następnie w dalszej części utworu.

Drugim „aktem” tej opowieści są dzieje Alana planującego zemstę na Wallensteinie za śmierć siostry. Kraśiński jako strategii budowania napięcia używa tu m.in. wspomnianego wcześniej motywu bohatera o ukrytej tożsamości, gdyż brat Minny po latach, pod zmienionym imieniem Leslie, staje się żołnierzem Wallensteina. Podobnie jak w *Zamku Wilczki*, tożsamość bohatera nie zostaje od razu ujawniona, ale czytelnik łatwo może domyślić się, kim jest naprawdę tajemnicza postać. Kiedy Wallenstein, biorąc przebranego Alana za przyjaciela, opowiada mu o śmierci Minny, ten „dobywa sztyletu” (Kraśiński 2003a: 44), lecz po chwili go chowa. W ten sposób jeszcze kilkakrotnie napięcie w powieści wzrasta wraz z oczekiwaniem odbiorcy, że bohater odkryje za moment swoją tożsamość i przystąpi do walki. Ostateczna kumulacja napięcia i grozy następuje w końcowych scenach — najpierw, kiedy Alan daje się rozpoznać własnemu ojcu i następnie, gdy jako mściciel swojej siostry zabija Wallensteina. Kraśiński buduje tu napięcie przez zastosowanie symultanicznej akcji: Alan uśmierca żołnierzy Wallensteina podczas uczty, gdy tymczasem jego przeciwnik przebywa w swojej komnacie. Niepokój jest w tym miejscu potęgowany również przez to, że sytuacja zostaje opisana z punktu widzenia Wallensteina, który wyglądając przez okno słyszy niepokojące dźwięki: krzyki i szcęk broni. Napięcie osiąga swój szczyt w momencie, gdy zabójca staje przed komnatą Wallensteina. Dźwięk odgrywa tu ponownie decydującą rolę, niczym w filmie grozy, a efekt potęgują też epitety:

Wtem usłyszał Wallenstein kroki po schodach i ktoś w klamkę uderzył. W tej samej chwili wypadły wybite podwoje z trzaskiem, a Leslie wleciał do komnaty. Blade lica, najeżone włosy, pomieszane oczy wydawały okropny zamiar, a miecz zemsty błyszczał w jego prawicy. (Kraśiński 2003a: 59, kursywa — D.D.)

Starcie bohaterów i śmierć Wallensteina są jednym z końcowych akordów opowieści, wzmocnionym dodatkowo makabrycznym akcentem — wyrwaniem serca z piersi zabitego. Ostateczny spadek napięcia ma miejsce wraz ze śmiercią Alana w finale utworu i krótkim, statycznym opisem rodzinnego grobu Reichstälów.

W opowieściach gotyckich Kraśiński stosuje, jak wynika z powyższych przykładów, co najmniej kilka różnych retorycznych strategii tworzenia napięcia:

podawanie szczytkowych informacji w mottach, sygnalizowanie zakończenia na początku utworu, symultaniczną narrację, konflikty i kontrasty między postaciami, wprowadzenie motywu labiryntu, w środku którego kryje się tajemnica, a także motywu człowieka o nieznanym lub ukrytej tożsamości. Napięcie budowane jest też przez szczegółowe opisywanie dźwięków, krzyki bohaterów w momentach „krańcowych”, makabryczne wątki, ponury krajobraz, a w warstwie językowej m.in. przez porównania, powtórzenia i wyolbrzymienia. Są to strategie, którymi chętnie posługują się również współcześni twórcy literatury i filmu, zwłaszcza z gatunku horroru. Czy wobec tego można zestawiać gotyckie opowieści Krasińskiego z utworami, które w dzisiejszych czasach skutecznie budzą zainteresowanie i strach odbiorców? Oczywiście młodzieńcze teksty Krasińskiego nie wytrzymują takiego porównania, tak samo jak nie wytrzymuje go klasyczny angielski romans grozy. Zbyt dużo pojawia się w tych utworach znanych od dawna schematów, zbyt są przewidywalne, by móc jeszcze czymś naprawdę zaskoczyć czytelnika. Niewątpliwie też współczesny odbiorca ma już inną wrażliwość na tego typu literaturę. W czasach, gdy w filmowych horrorach wykorzystuje się ogromną liczbę coraz nowocześniejszych efektów specjalnych, by wzbudzić strach widza, a obrazy przemocy stały się normą w mediach, klimaty grozy i makabry tworzone przez Krasińskiego nie robią już raczej na nas większego wrażenia. Niemniej jednak, analiza jego wczesnych powieści pokazuje, że, mimo iż jeszcze niedoskonałe, były one istotnym etapem literackiej drogi bardzo młodego romantyka, który z powodzeniem przeprowadzał na ich gruncie próbę swoich możliwości jako pisarza. Nawet jeżeli momentami nagromadzenie makabrycznych motywów czy krzyków bohaterów wydaje się przesadne i w niezamierzony sposób wręcz ociera się o groteskę, okazuje się, że sam dobór retorycznych strategii budowania napięcia jest jak najbardziej właściwy i przemyślany. A stąd już niedaleka droga do *Nie-Boskiej Komedii* i innych dojrzałych dzieł Krasińskiego.

Bibliografia

Aguirre Manuel

(2002) *Geometria strachu. Wykorzystanie przestrzeni w literaturze gotyckiej*, przeł. A. Izdebska. W: *Wokół gotycyzmów. Wyobrażenia, groza, okrucieństwo*, pod. red. G. Gazdy, A. Izdebskiej, J. Pluciennika, Kraków, „Universitas”

Bieńczyk Marek

(2001) *Czarny człowiek. Krasiński wobec śmierci*, Gdańsk, „słowo/obraz/terytoria”.

Izdebska Agnieszka

(2002) *Gotyckie labirynty*. W: *Wokół gotycyzmów. Wyobrażenia, groza, okrucieństwo*, pod red. G. Gazdy, A. Izdebskiej, J. Pluciennika, Kraków, „Universitas”.

King Stephen

(2005) *Danse macabre*, przeł. P. Braiter, P. Ziemkiewicz, Warszawa, Prószyński i S-ka.

Krajewska Wanda

(1983) *Zygmunt Krasieński recepcja literatury angielskiej*. „Kwartalnik Neofilologiczny”, r. 30, z. 2.

Krasieński Zygmunt

(2003a) *Grób rodziny Reichstaków*. W: tegoż, *Powieści gotyckie*, Kraków, „Universitas”.

(2003b) *Mściwy karzeł i Masław, książę mazowiecki*. W: tegoż, *Powieści gotyckie*, Kraków, „Universitas”.

(2003c) *Zamek Wilczki*. W: tegoż, *Powieści gotyckie*, Kraków, „Universitas”.

Lovecraft, H. P.

(1999) *Piekielna ilustracja*. W: tegoż, *Coś na progu*, Poznań, Zysk i S-ka.

Sinko Zofia

(1961) *Angielski romans grozy i jego recepcja w Polsce*. W: tejże, *Powieść angielska osiemnastego wieku a powieść polska lat 1764–1830*, Warszawa, PIW.

(1972) *Z zagadnień gotycyzmu europejskiego i jego recepcji polskiej*. „Pamiętnik Literacki”, z. 3.

Smereka Jan

(1929) *O retoryce w szkole średniej*. „Kwartalnik Klasyczny”, Numer III (3).

Świerkocki Maciej

(2003) *Magia gotycyzmu*. W: *Gotycyzm i groza w kulturze*, pod red. G. Gazdy, A. Izdebskiej, J. Płuciennika, Łódź, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego.

Walc Krystyna

(2006) *Horror*. W: *Słownik literatury popularnej*, pod red. T. Żabskiego, Wrocław, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego.

Wąsaszewski Zbigniew

(2001) *Gotycki zamek Zbigniewa*. W: *Zygmunt Krasieński — nowe spojrzenia*, pod red. G. Halkiewicz-Sojak, B. Burdzēja, Toruń, Wyd. UMK.

Zbierski Henryk

(2002) *Historia literatury angielskiej*, Warszawa, Oficyna Wydawnicza Atena.

Strategies of Building Tension in Zygmunt Krasinski's Gothic Prose

The article presents the role of rhetoric in building tension in literature of terror, analyzing three so-called gothic stories by young Zygmunt Krasieński: *Grób rodziny Reichstaków*, *Mściwy karzeł i Masław, książę mazowiecki* and *Zamek Wilczki*. Such rhetorical strategies were used e.g. by the 18th-century English authors of gothic romances, to which Krasinski refers in his early works. The analysis shows that Krasinski respected the rules of rhetoric while creating the composition and linguistic structure of his gothic prose, to evoke the reader's interest and fear. The presented rhetorical strategies turn out to be carefully chosen by the writer, which is undoubtedly a prelude to Krasinski's mature works.

Key words: rhetoric in literature, literature of terror, gothic novel, building tension, Zygmunt Krasinski

Barbara Bogołębska

Uniwersytet Łódzki

RETORYKA WOJENNA W KSIĄŻCE KRZYSZTOFA MILLERA — 13 WOJEN I JEDNA¹

Artykuł obejmuje analizę zbioru reportaży wspomnieniowych z doświadczeń wojennych znanego fotoreportera K. Millera. Reporterski przekaz uwidacznia wpływ wojny na psychikę fotoreportera. Reportażowi towarzyszą „fotografie-dokumenty”, oddające nastrój i dramatyzm wydarzeń. Charakterystyczna jest stylistyka bitewna z metaforą wojenną i innymi środkami wyrażającymi emocje. Retoryka werbalna współwystępuje z wizualną.

Słowa kluczowe: Krzysztof Miller, reportaż wojenny, retoryka, retoryka wizualna, „fotografie-dokumenty”

„(...) trzynastka to wojna. Karta najbardziej mroczna i bijąca wszystko. (...) Trzynaście wojen było też dla mnie. Posłańca wiadomości, gdy wraca do domu. To chyba ostatnia moja wojna. Wojna ze sobą. Wojna ze wspomnieniami (...)”².

Autorem zbioru reportaży wspomnieniowych z doświadczeń wojennych jest znany fotoreporter Krzysztof Miller, który uczestniczył w konfliktach zbrojnych w Gruzji, Czeczenii, Kongo, Rumunii, Górnym Karabachu, RPA, Afganistanie, Burundi i w Rwandzie. Towarzyszyli mu tacy reporterzy — dziennikarze wojenni, jak: Maria Wiernikowska, Wojciech Jagielski i Bartosz Węglarczyk. Na terenach walk przebywali także inni fotoreporterzy, reprezentujący zagraniczne agencje fotograficzne. Był świadkiem śmierci dziennikarki szwedzkiego radia. Miejscom tym i dramatycznym wydarzeniom na tych terenach poświęca autor poszczególne rozdziały książki. Przeżywał niebezpieczne chwile, np. gdy uznano go za rosyjskiego szpiega czy podczas wędrowki z uchodźcami gruzińskimi.

Prześledźmy opis tego wycinka cywilizacji agresji³ w fotoreportażu⁴, który — z natury rzeczy — ocala utrwalone momenty od zapomnienia, nie rekonstruuje, lecz reprodukuje, unaocznia⁵.

¹ Kraków 2013.

² *13 wojen...*, s. 349.

³ Określenie D. Tannen: *Cywilizacja klótni*. Przeł. P. Budkiewicz, Warszawa 2003.

⁴ Tak określił swój tekst autor.

⁵ Por.: K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie*, Kraków 2006.

Reporterski przekaz

Objął nim autor wszystko to, co jest udziałem wojen („piekła”), rewolucji, puczu czy zamachów stanu, konfliktów ludzkich: patroli, zatrzymań, porwań, gwałtów i będących wynikiem działań wojennych: uchodźców, rannych, ofiar (np. opis śmierci Dżochara Dudajewa), pogrzebów, zniszczeń („krajobraz księżycowy”). Rzadko nadzieją — jak w przypadku Rwandy — była humanitarna pomoc.

Poznajemy bojowników i przywódców, np. Zelimchana Jandarbijewa, Szamila Basajewa. Jako obserwator niebezpiecznych wydarzeń — mimo towarzyszących mu ochroniarzy — autor przeżywa wiele trudnych, dramatycznych chwil. Ogarnia go strach, czuje się osaczony, skłonny jest uciec z pola walki:

„Krew zaczyna mi cieknąć z uszu. Masakra. Nie myślę o zdjęciach. Myślę, jak przeżyć. Nie mogę się wyrwać, rozpedzić i uciec. Bo właśnie wtedy siekną mnie odłamki”⁶.

Zestawia swoje zadania z rolą dziennikarza (korespondenta) wojennego:

„Staram się nie słuchać tych osobistych tragedii. Fotografuję. Co innego dziennikarz. On musi. Musi te historie wytrzymać. Musi je poskładać w głowie. Przemieścić je. Przetrawić. Wysłać w formie tekstu”⁷.

Jeden z uczestników — Ahmad — przekazuje mu rodzaj poradnika wojennego turysty: „jeździsz tylko komunikacją miejską. (...) Wybierasz zatłoczone autobusy (...). Mówisz tylko po rosyjsku (...)” itd.

Wojna wpływa na psychikę fotoreportera: „Z kostnicy do hotelu wracam jak nieprzytomny. Nie czuje ciała. Niczego nie czuję. Jestem nieobecny”⁸.

Jak pisał, dziennikarzom wojennym potrzebne były wydarzenia, gdyż one uzasadniały w redakcjach ich obecność na terenach konfliktów zbrojnych.

Przeżycia, które były jego udziałem, prowadzą autora do stwierdzenia: „A natura wojenna, straszna i okrutna” czy licznych **sentencji**: „Wojna czasem zbliża, ale częściej rozdziela”; „Technologia zabijania poszła do przodu”; „Wojna to odpowiedzialność zbiorowa. Zbiorowa wina i zbiorowa kara”.

Fotografia

Fotoreporter tak pisał o swojej pasji zawodowej: „Fotografia zawładnęła moim organizmem. Ciałem i duszą. I tak jest do dziś”. Swoją rolę określa następująco: „(...) mam tu być przechodniem. Okiem obiektywu. Zwalniaczem spustu

⁶ 13 wojen..., s. 97.

⁷ Tamże, s. 144.

⁸ Tamże, s. 158.

migawki. Mam fotografować i dokumentować dla moich rodaków. Żeby wiedzieli, co się dzieje. Więc dokumentuję⁹.

Poczucie obowiązku dania świadectwa zawsze mu towarzyszyło. Wyznawał zasadę: „Profesjonalnie, ale nie w pogoni za sensacją i niusem”. Niestety, działał samotnie.

Zauważył, że przypadek często rządzi dziennikarską fotografią prasową:

„Poprzez przypadek my, fotoreporterzy, postrzegamy, a co za tym idzie-opisujemy świat. (...) I żadna wiedza ani planowanie nie pomogły mi w fotografii tak jak szczęście. Nos. Intuicja. Miller skręć w lewo, nie w prawo. Wejdz pod górkę, nie z górki, mimo że łatwiej. Usiądź, poczekaj, popatrz spokojnie. Wydarzenie samo ciebie dopadnie¹⁰.”

W książce odnajdujemy liczne określenia związane ze sztuką fotografii: „migawka aparatu fotograficznego”, „soczewka obiektywu”, „naświetlił”, „Zacząłem naciskać spust migawki”, „Zakładam bardziej czuły film (...). Stabilizuję aparat”. Dowiadujemy się, na jakim sprzęcie pracował (aparaty lajka, nikon, konika heksar).

Strzał z aparatu zestawia Miller ze strzałem z karabinu. Aparat fotograficzny był „gotowy dać świadectwo” tego, co się wokół działo, rejestrował, by osiągnąć cel autorski — „fotografować jak najwięcej i w jak najkrótszym czasie. Jak najwięcej dramatu, tragedii — i powrót”, a ponadto — „Zainteresować. Wzruszyć¹¹”. To były nie tylko świadectwa, ale i znaki pamięci.

Reportażowi towarzyszą „**fotografie-dokumenty**”¹². Czarno-białe ujęcia fotografii newsowej, ilustracyjnej, uzupełniającej i obrazującej tekst, podkreślają dramatyzm prezentowanych sytuacji¹³. Ułożone w sposób chronologiczny, były swobodnym pamiętnikiem Miller uważał, że człowiek na fotografii jest najważniejszy, w tekście określa je „ludzkimi fotografiami”. Fotografię wojenną nazywa „przekroczeniem psychologicznej granicy strachu”. Zdarza się, że napastnicy odbierają Millerowi filmy. Dzięki telefonom satelitarnym i skanerom do negatywów, tekst i zdjęcia mogły być przekazywane z terenów objętych wojną.

Obiektyw — jak pisze autor — nie był w stanie ogarnąć wszystkiego- przede wszystkim uczuć: miłości, zaufania. Fotografowanie, jak wyznaje, to mierzenie się z emocjami własnymi i fotografowanych. Emocje niejednokrotnie nie pozwoliły mu fotografować. Nie uważał się za uczestnika historii, lecz za biernego jej obserwatora, skupionego na zdjęciu.

⁹ Tamże, s. 85.

¹⁰ Tamże, s. 209–211.

¹¹ Tamże, s. 44.

¹² Określenie autora.

¹³ Zob.: K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki...*

Pisał też o sobie: „Nie przyjechałem tu, żeby zrobić poprawne akademicko fotograficznie. Nie jestem artystą fotografikiem”¹⁴. Miał świadomość wtargnięcia fotografią w życie innych.

Wciąż towarzyszyła mu „magia fotografii”¹⁵, choć myślał o zajęciu się studyjną fotografią, kreatywną.

Zdjęciom oddającym nastrój i dramatyzm wydarzeń towarzyszyły niekiedy opisy, np. „(...) na zdjęciu jego dłoń zastyga kilka centymetrów od leżącego ciała. Kadr od góry zamyka pochylony starszy mężczyzna. Ubrany w porządną płaszcz, spod którego wystaje szalik w kratę, przygląda się kobietom. Jego pięści są bezsilnie zaciśnięte. Facet zamykający kadr od lewej strony podniósł rękę. Coś wskazuje”¹⁶.

Opowiadały one czyjeś historie, jakieś wydarzenia, emocje, tragedie, dramaty ludzkie, np. transport trumien czy broń w rękach dzieci.

Fotografie — obok oczywistej funkcji informatywnej — pełniły przede wszystkim funkcje ekspresywne i impresywne.

Duchy ludzi z fotografii wracały do Millera już po powrocie do Warszawy — „Oni, ci, których widziałem, ale których już więcej nie zobaczę. Którzy zostali tylko w mojej głowie i na celuloidzie taśmy fotograficznej. Spikslowani na ekranie komputera”¹⁷.

Odsłaniał też tajniki dobrej fotografii, np. potrzebę wtopienia się w tłum, niespiesznego, ale rzetelnego dokumentowania, zabierania ze sobą tylko tego, co niezbędne. Uważał też, że: „największym, najgorszym grzechem fotografa jest grzech zaniechania. Odpuszczenia, odejścia, olania tematu. Nicnierobienia. Lenistwa”¹⁸.

Na temat roli reportera Miller wypowiedział się też w tekście *Znikająca magia fotografii*?¹⁹ — „Fotograf nie powinien być stroną w konflikcie czy sporze, który fotografuje”²⁰.

Stylistyka bitewna i język

W książce reporterskiej Millera język dosłowny współwystępuje z metaforycznym, dyskurs obiektywny — z subiektywnym²¹.

Nie dziwi — ze względu na temat książki — **styl wykrzyknikowy**, np. „Strasznie blisko!”, „ile ich wystrzelili!

¹⁴ *13 wojen...*, s. 243–244.

¹⁵ Określenie autora.

¹⁶ Tamże, s. 31.

¹⁷ Tamże, s. 346.

¹⁸ Tamże, s. 274.

¹⁹ W: *Biblia dziennikarstwa*. Red. A. Skworz, A. Niziołek, Kraków 2010, s. 343–363.

²⁰ Tamże, s. 346.

²¹ Określenia S. Fisha.

Pojawiają się w tekście **zwroty do czytelnika**: „Nie wiem, jakie macie doświadczenie w dokumentowaniu strzelaniny”; i do samego siebie: „No, Miller, dalej. Wstawanko”.

W historiach opisywanych przez reportera wojennego obecna jest **potoczyzacja**. Potocyzmom (np. „pacnie”, „zasuwając”, „Chłopaki charakterne nie pękają”) towarzyszą częste **pleonazmy**: „Życie proste żyje prostym życiem”; „zmęczony zmęczeniem”.

Obecne są też **wulgaryzmy i dosadne słownictwo** (np. „spieprzyć”, „franca”, „menda”, „na cholerę”, „zrzygam”).

Znamienna w książce jest **retoryka wyliczenia**:

„Wojna z użyciem ciężkiego sprzętu. Czołgów, transporterów opancerzonych, dział, działek przeciwlotniczych [...], rakiet, raketnic, rusznic, moździerzy, wyrzutni granatów, ręcznej broni”.

Dominuje **słownictwo wojskowo-wojenne**: „linia frontu”, „ostrzał”, „frendly fajer, czyli strzały prowadzone w przeciwną stronę”, „karabin snajperski”, „ostrze-liwując się z lufy” i in.

Słownictwo obcojęzyczne (anglicyzmy) podaje w wersji fonetycznej, np. „Hepi Niu Jer!”, „hałarju”, „ewryłan”. Liczne są w rozdziałach poświęconych krajom b. ZSRR **rusycyzmy**: „do swidania”, „uwidimsja”, „Bystra, uchadi. Strielajet”. Kolorytu lokalnego dodawały też wypowiedzi w językach miejscowych, np. czeszczeńskim („Allahu akbar”).

W tekście znajdujemy **neologizmy**: „bez-życie”, „bez-jestestwo”, „sąsiedzi zgrilowani”, „lokalers”, „podwórkówka”.

Cechą znaną jest **metaforyka wojenna**, np. „kroją niebo nabojami”, „stalowe smoki”, „Rozpoczyna się wojenny teatr. A my w loży [...] Tu teatr jest prawdziwy, żywy, śmiercionośny”, „Szpital z ludzką tragedią”; **porównania**, np. „Trzyma postawionego na sztorc kałacha, jakby wyciągał rękę ze znakiem wiktorii”; **onomatopeje**, np. „toczymy się z hukiem gąsienic”; **personifikacje**, np. „abchaskie czołgi kręcą piruety”, „Twarzami luf wszystkie skierowane ku granatowemu morzu”.

Częste są też **obrazy metaforyczne**, np. trafiającego w człowieka pocisku: „Odbije się od obojczyka, zawadzi o kręgosłup, przywita z płucami, by zadomowić się w wątrobie” czy też strumienia uchodźców i plemienia afrykańskiego.

Pojawiają się w tekście **paradoksy**: „Świat czasami już martwy, ale akcja żywa”, „W zimnym śniegu mi ciepło”; **antytezy**: „Może swoi, ale obcy”, „z tropiciela zwierzyny stałem się tropionym”;

Liczne też są **emocjonalizmy**: „Gwizd kul, krzyk, przerażenie”; „podła”, „nie-nawidzę go”. Stara się zachować emocjonalny dystans wobec zdarzeń.

Jakże dramatyczny wydźwięk miały takie oto formuły: „Krew, którą pluje, ma smak wypalonego prochu”. Czy opisani w **naturalistyczny** sposób ranni, drastyczne sceny znęcania się nad jeńcami, rozstrzeliwania ludzi czy też wyjmowania pocisku bez znieczulenia, fabryka nóg i dziewczynka oczekująca na nogi, fetor rozkładających się ciał.

Zdania są często **lapidarne**, oddające relacje z terenu walk, np. „Bo powietrza nie ma. Płuca jak rozerwane. Oddechy głębokie”.

Zauważyć można **stylistyczne triady**: „Smażyły się, dymiły, tliły”; „Bałem się, zawahałem i zostałem”.

Z natury rzeczy te i inne środki mają wydźwięk perswazyjny.

Warto też odnotować przykłady **dziennikarskiego żargonu**, np. „zrobić ekskluzywnego niusa”; „Nie sprzedamy gazecie i zagranicznym agencjom prasowym ekskluziwu”.

*

Odmianą „paktu autobiograficznego” jest w książce Millera — „pakt faktograficzny”²². Autor, dziennikarz fotograficzny i wojenny, dzieli się swoimi doświadczeniami, przekazuje swój autorski obraz świata, jednocześnie dokumentuje wydarzenia słowem i obrazem, utrwala historie globalne i jednostkowe. Retoryka werbalna w analizowanym tekście współwystępuje z wizualną. Spośród retorycznych afektów reporter wojenny dawał wyraz zwłaszcza: lękowi i odwadze, oburzeniu i gniewowi²³.

Nie radził sobie ze wspomnieniami- leczył się po powrocie w wojskowej Klinice Stresu Bojowego. To cena, którą zapłacił za swoją ciekawość świata i mijsję zawodową. Jak podkreślał — to nie dziennikarze wymyślają konflikty, jedynie przekazują wiadomości (wydarzenia, prawdę, historię) w świat niczym „pasy transmisyjne”.

War rhetoric in Krzysztof Miller's book — *13 wars plus one*

The article analyses the collection of commemorative features describing war experience of K. Miller, a well-know photojournalist. The features reveal how the photojournalist's psyche was influenced by the war. The feature is accompanied by “photographs-documents” reflecting the atmosphere and dramatic nature of the events. The battle style combined with the war metaphors and other emotional measures are typical here. The verbal rhetoric coexists with the visual one.

Key words: Krzysztof Miller, rhetoric, visual rhetoric, “photographs-documents”

²² Zob.: Z. Bauer, *Pakt faktograficzny*, http://www.ap.krakow.pl/stud._dzien/studium 3/med 2.html [data dostępu: 14.07.2011].

²³ Zob.: Arystoteles, *Retoryka. Poetyka*. Przeł. i oprac. H. Podbielski, Warszawa 1988.

Barbara Sobczak

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

O DEFINICJACH RETORYCZNYCH (NA PRZYKŁADZIE HASŁA GENDER)

W tekście autorka pokazuje, czym są definicje retoryczne. Wskazuje ich cechy (nastawienie na odbiorcę, zastąpienie obiektywistycznego punkt widzenia podmiotowym, zsubiektywizowanym sposobem ujmowania świata, celowe uwydatnienie pewnych cech obiektu, a pominięcie, a nawet ukrycie innych) i funkcje (wpływanie na sposób postrzegania świata przez odbiorcę, determinowanie lub próba zdeterminowania jego działań mentalnych lub fizycznych). W swoich rozważaniach odnosi się do potencjału perswazyjnego słów, wynikającego po pierwsze z takich cech języka, jak arbitralność i konwencjonalność symboli językowych, po drugie, ze związku języka z procesami poznawczymi. Pokazuje mechanizmy perswazyjne, które definicje retoryczne wykorzystują. Są to 1) mechanizm wspólnoty świata i języka, 2) mechanizm emocjonalizacji odbioru, i 3) mechanizm symplifikacji rozkładu wartości. Materiałem badawczym są definicje hasła *gender*, które pojawiły się w polskiej debacie publicznej na przełomie 2013 i 2014 roku.

Słowa kluczowe: definicja, definicja retoryczna, perswazja

1. Retoryczne środki przekonywania

Celem retoryki jest perswazja, a więc oddziaływanie na wolę, rozum i uczucia innych w określonym celu, przekonywanie o czymś, wpływanie na kogoś w celu skłonienia go, by w coś uwierzył, by nam zaufał, zrobił to, o co go prosimy¹. Jednym z narzędzi tego oddziaływania jest język. Skutecznie przekonywać można bowiem też bez pomocy języka. Jak pisał Marek Fabiusz Kwintylijan, „przekonać może [...] majątkowe bogactwo mówcy, jego wpływ, osobista godność. A nawet samo pokazanie się człowieka bez jednego słowa wypowiedzi może mieć moc przekonywania, o tyle mianowicie, że człowiek wtedy narzuca swoje zdanie czy to przez przypomnienie się ze swymi zasługami, czy też przez pewien budzący litość wyraz twarzy, czy na przykład urodę”². Płacz to środek przekonywania dziecka, uroda natomiast jest argumentem każdej kandydatki do tytułu miss. Język, jak

¹ Zob. R. Grzegorzczkowska, *Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy*, w: *Język a kultura*, t. 4: *Funkcje języka i wypowiedzi*, red. J. Bartmiński, R. Grzegorzczkowska, Wrocław 1991, s. 24; J. Puzyńska, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 203–223; W. Pisarek, *Perswazja — jak ją widzą, jak ją piszą*, w: *Język perswazyj publicznej*, red. K. Kłosińska, T. Zgółka, Poznań 2002, s. 10; I. Kamińska-Szmaj, *Propaganda, perswazja, manipulacja — próba uporządkowania pojęć*, w: *Manipulacja w języku*, red. P. Krzyżanowski, P. Nowak, Lublin 2004, s. 19–21.

² Cyt. za M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1998, s. 281.

mówią niektórzy badacze retoryki, jest tylko „kropką nad i” procesu perswazji³. Na jego skuteczność ma wpływ szereg czynników pochodzących z sytuacji retorycznej, a tę tworzą nadawca i odbiorca, relacje między nimi i okoliczności aktu mowy. Ważne jest nie tylko, co się mówi, ale też kto mówi, do kogo, kiedy i gdzie⁴. Środkami perswazji nadawcy jest jego wiarygodność, zaufanie, jakie wzbudza, jego kompetencja, ale też podobieństwo do audytorium. Po stronie odbiorcy na skuteczność perswazji mają wpływ jego przekonania, wiedza o świecie, doświadczenia, emocje, jakich doświadcza, i jakie nadawca może w nim wzbudzić, ale też jego podatność na perswazję, wynikająca między innymi z wykształcenia i kompetencji komunikacyjnych. Ważnym czynnikiem decydującym o skuteczności działań perswazyjnych są okoliczności spotkania nadawcy i odbiorcy — moment spotkania, jego przyczyna, bo jak wiadomo retoryka jest zawsze usytuowana — pojawia się w określonym momencie i z określonego powodu⁵. Wszystkie te elementy stanowią zaplecze dla działań językowych, które mogą wzmacniać lub osłabiać. Na przykład inną siłą przekonywania będzie miał apel o pojednanie wygłoszony w jakichś szczególnych okolicznościach niż poza nimi. Na dowód można przytoczyć przypadek, jaki miał miejsce w Polsce w 2005 roku, kiedy to po śmierci papieża Jana Pawła II ponad 20 tysięcy kibiców różnych klubów piłkarskich, przede wszystkim Cracovii i Wisły Kraków, ale też Odry Wodzisław, GKS Katowice, Jagiellonii Białystok, Lecha Poznań, Arki Gdynia i Legii Warszawa spotkało się w Krakowie podczas mszy świętej za duszę Jana Pawła II. Była to sytuacja bez precedensu, biorąc pod uwagę wrogie relacje panujące między kibicami przeciwnych drużyn. Pod koniec mszy świętej tłum zaczął skandować hasło: „Pojednanie dla papieża”. Tę propozycję przyjęto oklaskami i na znak pojednania kibice powiązali szaliki swych klubów. Niewątpliwie siła perswazyjna i skuteczność tego apelu wynikała z okoliczności, w jakich wezwanie to zostało sformułowane. Trudno wyobrazić sobie jego skuteczność w innych okolicznościach.

Chociaż, jak powiedzieliśmy, perswazja bez słów może być skuteczna, i zasób pozasłownych środków przekonywania jest bogaty, to niewspółmiernie bogaty jest jednak repertuar środków perswazyjnych w komunikacji słownej. Z perspektywy językoznawczej będziemy mówić o środkach fonetycznych, słowotwórczych, składniowych, leksykalnych i frazeologicznych⁶. Z punktu widzenia retoryki można mówić o tropach i figurach retorycznych, ale perswazji służy też w retoryce definicja.

³ Jest to określenie Jacka Wasilewskiego i Adama Skibińskiego (*Prowadzeni słowami*, Warszawa 2008, s. 19).

⁴ O środkach perswazji pochodzących z etosu, patosu i logosu jako pierwszy pisał Arystoteles w *Retoryce* (tłum. H. Podbielski, Warszawa 2004, 1355b–1356b).

⁵ Zob. np. L. F. Bitzer, *The Rhetorical Situation*, „Philosophy & Rhetoric”, Winter 1968 (1.1), s. 1–14.

⁶ Zob. np. J. Błażejewska, *Językowe środki perswazji w nagłówkach publikacji politycznych*, w: *Regulacyjna funkcja tekstów*, red. J. Michalewski, Łódź 2000, s. 140–150.

2. Definicja retoryczna

Potrzeba definiowania w życiu jest oczywista. Definiowanie ma funkcję opisowo-poznawczą — konstruowanie definicji jest elementem opisu systemu semantycznego danego języka⁷. Ale definiowanie ma też funkcję praktyczną. Pojawia się w sytuacji niewiedzy lub niepewności co do znaczenia słów, wynika z potrzeby precyzji. Definiowane w sytuacji wieloznaczności albo nieprecyzyjności pozwala uniknąć niezrozumienia i błędów wynikających z interpretacji⁸ (jest to szczególnie ważne w przypadku takich dziedzin, jak prawo czy nauka). Definicje w końcu są też używane do celów perswazyjnych. Wybór i użycie odpowiedniego określenia jest konieczne przy podejmowaniu tematów polemicznych, a obrazowe przedstawienie rzeczy pozwala uwydatnić cel perswazji, wspiera uwagę i wolę słuchacza⁹.

Należy zgodzić się z Maciejem Grochowskim¹⁰, który słusznie zauważa, że wyodrębnianie różnych rodzajów definicji wymaga ustalenia celów i metod definiowania oraz określenia, jakiego rodzaju obiekty mają być definiowane. Innego rodzaju definicji będzie wymagała leksykografia, innego metodologia nauk, logika, leksykologia i semantyka¹¹, a jeszcze innego codzienna praktyka komunikacyjna, która to jest przedmiotem naszego zainteresowania.

Czym są definicje retoryczne? Najprościej opisać je, odwołując się do definicji słownikowych, definicji nominalnych. Znak językowy i skorelowane z nim znaczenie jest uwikłane w relacje z jednej strony do użytkowników języka, z drugiej do odpowiadającej jednostce rzeczywistości pozajęzykowej. Elementy te układają się w triadę: użytkownik języka — znak językowy — rzeczywistość pozajęzykowa. Definicje leksykograficzne preferują we wspomnianej triadzie związek między dwoma ostatnimi elementami szeregu, a więc związek między znakiem językowym a rzeczywistością pozajęzykową. Definicje leksykograficzne skupiają się na

⁷ Definicja to zdanie zmierzające do jednoznacznej charakterystyki jakiegoś przedmiotu czy też przedmiotów jakiegoś rodzaju (definicja realna) lub wyrażenie w ten czy inny sposób podające informacje o znaczeniu jakiegoś słowa czy słów (definicja nominalna); zob. K. Ajdukiewicz, *O definicji*, w: tenże, *Języka a poznanie*, t. II, Warszawa 1985, s. 226–247; Z. Ziemiński, *Logika praktyczna*, Warszawa 2000, s. 44–45; P. Krzyżanowski, *O rodzajach definicji i definiowaniu w lingwistyce*, w: *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin 1993, s. 387.

⁸ Temu służą definicje projektujące i zakresowe (Z. Ziemiński, dz. cyt., s. 46–48).

⁹ M. Korolko, *Sztuka retoryki*, dz. cyt., s. 67.

¹⁰ M. Grochowski, *Obiekty, cele i metody definiowania a rodzaje definicji. Zarys problematyki*, w: *O definicjach i definiowaniu*, dz. cyt., s. 35–46.

¹¹ Na temat klasyfikacji definicji w leksykografii pisał m.in. Piotr Żmigrodzki (*Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, Katowice 2003, s. 80–93), o definicjach z punktu widzenia metodologii nauk i logiki zob. Kazimierz Ajdukiewicz, *Logika pragmatyczna*, Warszawa 1974; Jerzy Kmita (*Wykłady z logiki i metodologii nauk*, Warszawa 1973), Mortimer H., *Definicja*, w: *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*, red. Z. Cackowski, J. Kmita, K. Szaniawski, P.J. Smoczyński, Wrocław 1987, s. 79–85. Na gruncie leksykologii i semantyki problemem definiowania zajmowali się m.in. J. Bartmiński, R. Tokarski, A. Wierzbicka, R. Grzegorzczkowska, zob. *O definicjach i definiowaniu*, dz. cyt.

opisie rzeczywistości pozajęzykowej, natomiast człowiek jako podmiot działań językowych i interpretator rzeczywistości jest w nich w istocie nieobecny¹². Inaczej rzecz ma się w przypadku definicji retorycznych. W definicjach retorycznych na plan pierwszy wysuwa się relacja użytkownik języka — znak językowy. Definicje retoryczne są bowiem nastawione na odbiorcę, ich celem jest wpływanie na jego sposób postrzegania świata, determinowanie lub próba zdeterminowania jego działań mentalnych lub fizycznych. Definicje retoryczne przypominają definicje tylko formalnie. Z logicznego punktu widzenia są błędne — nie ujawniają treści i zakresu jednostki, nie odwołują się do zestawu cech koniecznych i wystarczających. Eksponują jeden lub co najwyżej kilka aspektów opisywanej jednostki, a nie jej znaczenie całościowe. Zawierają *definiendum* i *definiens*, ale nadawca może wartościować każdy z nich według swoich potrzeb. W definicjach retorycznych znaczenie¹³ słowa to nie wierne odzwierciedlenie cech obiektu odpowiadającemu słowu, ale celowe uwydatnienie pewnych jego cech, a pomniejszenie, a nawet ukrycie innych. W definicjach tych obiektywistyczny punkt widzenia zostaje zastąpiony podmiotowym, zsubiektywizowanym sposobem ujmowania świata, dlatego wyeksponowane zostają w nich te aspekty znaczenia, które są szczególnie ważne dla konkretnego użytkownika języka. W definicjach retorycznych zawarty jest obraz świata wyeksponowany poprzez nałożenie na znaczenie słowa określonego filtru, perspektywy nadawcy, który w akcie językowym realizuje swoje cele. Definicje retoryczne są więc też pośrednio opisem człowieka i jego sposobu myślenia o świecie.

Warto zauważyć, że definicje retoryczne mogą pojawić się przy wszystkich jednostkach językowych, ale najczęściej będą występować w słownictwie nacechowanym aksjologicznie, a więc zwłaszcza tam, gdzie mamy do czynienia z różnicami w światopoglądzie, wartościach, gdzie odnosimy się do różnych interesów i potrzeb ludzi. Przykładem takich pojęć są: *demokracja*, *patriota*, *sprawiedliwość*, *feminizm*, *aborcja*¹⁴, a więc pojęcia abstrakcyjne, których desygnat nie jest bezpośrednio percypowany zmysłowo, jest bowiem konstrukcją pojęciową, projekcją świadomości społecznej. Ale definicje retoryczne będą się też pojawiać przy pojęciach, których desygnaty są traktowane jako wartości lub byty, które magazynują dobra w stanie potencjalnym, np. *państwo*, *władza*, *rodzina*. Takie słownictwo

¹² J. Bartmiński, R. Tokarski, *Definicja semantyczna: czego i dla kogo*, w: *O definicjach i definiowaniu*, dz. cyt., s. 47–48.

¹³ Terminu *znaczenie* używam tu na określenie treści słowa czy też sensu, które można zrekonstruować poprzez analizę konkretnych zastosowań tego słowa w danej wypowiedzi.

¹⁴ O zmienności treści przypisywanych takim terminom piszą między innymi: J. Bartmiński i R. Tokarski (*Definicja semantyczna: czego i dla kogo*, dz. cyt.), Mirosława Marody (*Technologie intelektu. Językowe determinanty wiedzy potocznej* 1987, s. 179–180), Małgorzata Mazurkiewicz-Brzozowska (*Dwa spojrzenia na pracę. Perspektywa interpretacyjna a znaczenie słowa*, w: *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999, s. 121–136.)

w większym bowiem stopniu poddaje się zabiegom perswazyjnym. Jak pisze Mirosława Marody, „denotacją nazwy *kot* jest zbiór złożony z kotów. Nie budzi to najczęściej wątpliwości. Wątpliwości budzić się mogą dopiero przy stwierdzeniu, że denotacją nazwy *bohater* jest zbiór złożony z bohaterów. Jak wygląda kot można się przekonać naocznie, jak „wygląda” bohater — co do tego zdania bywają podzielone”¹⁵.

3. Potencjał perswazyjny słów

Definicje retoryczne mogą działać dzięki dwóm właściwościom języka. Po pierwsze, słowa jako symbole mają charakter konwencjonalny i arbitralny, są oparte na umowie społecznej. Oznacza to, że dopiero w interakcji między ludźmi nabierają znaczeń i to ludzie zgadzają się na to, by dla nich oznaczały określone rzeczy¹⁶. Potencjał perswazyjny słów tkwi w tym, że słowom można nadawać dowolne odniesienia i ludzie to czynią. W pewnym sensie więc to my panujemy nad słowami, w innym sensie jednak to słowa panują nad nami¹⁷. I tutaj ujawnia się druga właściwość języka ważna z punktu widzenia działań perswazyjnych. Język jako środek porozumiewania się stanowi system znaków szczególnie silnie determinujący nasz sposób myślenia o świecie. Jest to teza, która pojawiła się w XIX wieku za sprawą Humboldta i dała początek całemu nurtowi w językoznawstwie poświęconemu zagadnieniom związku między językiem a myśleniem, z hipotezą Sapira-Whorfa na czele. Oczywiście, stanowiska różnych autorów w tej sprawie dałoby się uszeregować na jednym kontinuum, od — najczęściej nie precyzowanego — przekonania, że język wpływa na procesy poznawcze, po opinię o zniewoleniu czy zdeterminowaniu przez język¹⁸. Nie jest jednak moim celem dokonywać w tej materii żadnych rozstrzygnięć. Z punktu widzenia retoryki istotne jest przyjęcie założenia, że język jest narzędziem przekazywania wiedzy potocznej o rzeczywistości społecznej i że nie jest on narzędziem bezstronnym. Według hipotezy relatywizmu językowego Sapira-Whorfa¹⁹ z jednej strony, sposób werbalnej organizacji doświadczeń w społeczności posługującej się wspólnym językiem określa typowy sposób myślenia o własnych doświadczeniach. Z drugiej — uwarunkowania kulturowe określają, jak się tworzy i wykorzystuje słowa do opisu świata. Rola języka nie sprowadza się więc tylko do odzwierciedlania zewnętrznej

¹⁵ M. Marody, dz. cyt., s. 180.

¹⁶ J. Wasilewski, A. Skibiński, dz. cyt., s. 73.

¹⁷ R. W. Holmes, *Filozof o Alicji w krainie czarów*, tłum. Marcin Iwanicki i Marek Osmański, „Znak” 6 (2003), nr 577, s. 95–110.

¹⁸ Mocną wersję hipotezy o determinizmie językowym można znaleźć właśnie w pracach należących do szkoły tzw. semantyki ogólnej, stworzonej przez A. Korzybskiego.

¹⁹ B.L. Whorf, *Język, myśl, rzeczywistość*, tłum. T. Hołówna, Warszawa 2002.

rzeczywistości, ale wpływa na interpretację zdarzeń, rozumienie emocji, wyznacza poznawcze ramy myślenia, a przez to sugeruje sposób postępowania²⁰.

Ucząc się języka, uczy się słów i ich znaczeń, i tym samym uczy się przestrzegać określone obiekty, zjawiska oraz relacje między nimi. A to steruje naszymi działaniami wobec otaczającego świata. Słowa mogą więc służyć i służyć jako wzorce i środki kierowania uwagą innych, a nie tylko jako narzędzia reprezentowania wiedzy pozajęzykowej.

Oczywiście te oddziaływania językowe, albo mówiąc inaczej, poziom zdeterminowania przez język będzie uzależniony od kilku czynników. Mirosława Marody²¹ zwraca uwagę na trzy. Po pierwsze — od kodu językowego, jakim się posługujemy. Marody ma w tym miejscu na myśli jeden z dwóch wyróżnionych przez Basila Bernsteina kodów: kod ograniczony lub wypracowany. Kompetencje w zakresie posługiwania się kodem językowym są znaczące przede wszystkim dla poziomu świadomości językowej i różnych postaw wobec języka. Osoby posługujące się kodem ograniczonym w większym stopniu będą poddane determinizmowi językowemu. Można w dużym skrócie powiedzieć, że wynika to z tego, że osoby posługujące się kodem ograniczonym *myślą językiem*, podczas gdy osoby posługujące się kodem rozwiniętym *myślą w języku*²². Kod wypracowany zawiera bowiem warstwę metajęzykową, która daje możliwość myślenia i mówienia o danej formie języka jako jednej z wielu możliwych, a nie jedynej. Ważny jest tutaj też wpływ języka na procesy poznawcze uzależniony od wyboru aparatury pojęciowej, przy pomocy której odwzorowujemy nasze doświadczenia²³. W kodzie wypracowanym określonym wyborom może towarzyszyć świadomość, że jest to jeden z wielu alternatywnych sposobów opisu rzeczywistości. W kodzie ograniczonym natomiast każdy wybór jest wyborem jedynej prawdziwej rzeczywistości.

Obok typu kodu czynnikiem różnicującym poziom determinizmu językowego jest udział stereotypów²⁴ w systemie pojęciowym akceptowanym przez jednostkę. W stereotypach ważny jest czynnik emocjonalno-oceniający, co powoduje, że uznaje się ich prawdziwość bez względu na doświadczenie²⁵. Stereotyp zawsze związany jest ze słowem czy wyrażeniem, które służą jako hasła wywoławcze określonej zbitki poznawczo-emocjonalnej, a jednocześnie treści wchodzące w jego skład wyznaczają nasz sposób widzenia świata, dlatego stopień zdeterminowania językowego procesów poznawczych będzie zależał od obecności w naszym myśleniu takich klisz.

²⁰ J. Wasilewski, A. Skibinski, dz. cyt., s. 59.

²¹ M. Marody, dz. cyt., s. 185–189.

²² M. Marody, dz. cyt., s. 186.

²³ K. Ajdukiewicz, *Obraz świata i aparatura pojęciowa*, w: *Język i poznanie*, t. 1, Warszawa 1960, s. 175.

²⁴ Stereotyp traktuję jako formę zgeneralizowanej wiedzy o pewnych fragmentach rzeczywistości społecznej (Zob. A. Schaff, *Stereotyp a działanie ludzkie*, Warszawa 1981).

²⁵ W. Lippmann, *The Public Opinion*, New York 1963, s. 73.

W końcu ważnym elementem oddziaływania języka jest stopień uzależnienia jednostki i jej intelektualnego funkcjonowania od autorytetów społecznych. Odwoływanie się do tego, co głoszą autorytety, jest formą ekonomii myślenia, ale — co warto podkreślić — często treści te nie ulegają zmianom pod wpływem informacji płynących z innych źródeł.

Z ustaleń tych można wysnuć ważne dla funkcjonowania definicji retorycznych wnioski. Po pierwsze, bardziej podatne na wpływ językowej perswazji będą osoby posługujące się kodem ograniczonym, po drugie, skuteczność tych działań będzie zależała od tego, kto jest nadawcą komunikatu, znaczący będzie tutaj jego autorytet, i po trzecie, w procesie definiowania istotnym narzędziem wpływu jest posługiwanie się stereotypami, które uruchamiają określone schematy poznawcze i łańcuch asocjacji.

4. Mechanizmy retoryczne w definiowaniu. *Gender* — analiza przypadku

Skuteczność procesu perswazji zależy od wielu mechanizmów. Badania w tym zakresie wskazują na kilka podstawowych, z których najczęstsze wydają się być trzy: 1) mechanizm wspólnoty świata i języka, 2) mechanizm emocjonalizacji odbioru i 3) mechanizm symplifikacji rozkładu wartości²⁶. Definicje retoryczne uruchamiają je, czyniąc działania perswazyjne nadawcy bardziej skutecznymi. Doskonale widać to na przykładzie hasła *gender*, które dość niepodziewanie pojawiło się w polskich mediach pod koniec 2013 i ze słowa dotąd znanego niewielkiemu gronu specjalistów stało nagle się najpopularniejszym słowem w debacie publicznej²⁷.

W naukach humanistycznych *gender* rozumiane jest najogólniej jako teoria interdyscyplinarna, która pozwala patrzeć na zmianę stosunków społecznych poprzez reakcję między mężczyznami i kobietami²⁸, ale w debacie publicznej nabrało wielu odcieni znaczeniowych w zależności od tego, w czym interesie i dla jakich celów było wykorzystywane. W pewnym momencie scena publiczna spolaryzowała się na zwolenników *gender* i jego zagorzałych przeciwników, a w obrębie tych dwóch stanowisk powstały dwa zupełnie różne sposoby definiowania tego pojęcia, skonstruowane na potrzeby dwóch różnych narracji o świecie. Warto podkreślić, że ze względu na znikomą kompetencje odbiorców (dla większości słowo to było nowe, wcześniej nieznanie), uczestnicy debaty publicznej mieli niemal nieograniczone pole do różnorodnych operacji perswazyjnych, a nawet manipulacji.

²⁶ Por. S. Barańczak, *Słowo — perswazja — kultura masowa*, w: idem, *Czytelnik ubezwłasnowolniony: perswazja w masowej kulturze literackiej PRL*, Paryż 1983, s. 24–31.

²⁷ O popularności słowa *gender* może świadczyć to, że naukowcy z Uniwersytetu Warszawskiego i Fundacji Języka Polskiego wybrali je słowem grudnia 2013 roku, a potem słowem roku 2013, zob. <http://www.slowanaczasie.uw.edu.pl/?p=1919>; dostęp: 13.07.2014.

²⁸ Zob. np. *Konteksty feministyczne. Gender w życiu społecznym i kulturze*, red. P. Chudzicka-Dudzik, E. Durys; Łódź 2014; *Gender. Konteksty*, red. M. Radkiewicz, Kraków 2004.

4.1. Mechanizm wspólnoty świata i języka

Działania retoryczne wymagają po pierwsze zbudowania płaszczyzny porozumienia między nadawcą i odbiorcą. Aby tekst mógł cokolwiek komunikować, musi dotyczyć przynajmniej częściowo znanej odbiorcy rzeczywistości i musi operować znanym, również przynajmniej częściowo, językiem. Słowo *częściowo* nie jest przypadkowe. Definicje mają poszerzać wiedzę odbiorcy o elementy mu dotąd nieznane lub słabo znane, ale muszą odwoływać się do języka i elementów rzeczywistości znanych, w przeciwnym razie nie będą zrozumiałe. Mechanizm wspólnoty świata i języka zakłada odwoływanie się do konwencji już zaakceptowanych, do doświadczeń, wartości uznawanych w grupie odbiorców, po to by uruchomić określone asocjacje. W definicjach retorycznych dobrze jest definiować proponowane przez siebie kwestie, co do których odbiorca nie ma określonej postawy, w kategoriach rzeczy, co do których postawa u niego jest.

Trzeba w tym miejscu odwołać się do pojęcia *ramy interpretacyjnej*²⁹. Proces rozumienia pojęć nie przebiega w próżni. Naszą komunikacją kierują ramy interpretacyjne. Można je rozumieć jako konteksty czy kategorie pojęciowe, wewnątrz których odczytujemy wypowiedź³⁰. Pozwalają one posługującej się nimi osobie na usytuowanie, postrzeganie, zidentyfikowanie i nazwanie zdarzeń nimi objętych. Są więc tłem niezbędnym dla rozumienia pojęcia. Bez ramy nie rozumiemy sytuacji i nie wiemy, jak ją interpretować. Na przykład, żeby zrozumieć pojęcie *teściowej* trzeba przywołać funkcjonującą w tle ramę interpretacyjną stosunków rodzinnych, żeby zrozumieć pojęcie *sprzedaży* trzeba odwołać się do sceny handlowej³¹.

Ramy interpretacyjne mają zazwyczaj swoje głębsze przesłanki, to znaczy służą jakimś celom. Nigdy nie wybieramy ramy interpretacyjnej bez przyczyny, choć na ogół nie jesteśmy w pełni świadomi tej przyczyny, gdyż ramy interpretacyjne uruchamiane są nawykowo³². W sytuacji perswazyjnej siła oddziaływania jest tym silniejsza, im swobodniej i skuteczniej nadawca odwołuje się do nawykowych, wyuczonych ram interpretacyjnych, w tym do potocznych wierzeń, mitów, przekonań, nawyków myślowych swoich odbiorców. Jako reguły rozumienia ramy mogą działać pozytywnie lub negatywnie.

²⁹ Pojęcie *ramy interpretacyjnej* należy do pojęć kognitywizmu w ujęciu Filmore'a, który opisuje mechanizmy rozumienia wypowiedzi. Zob. Ch. Fillmore, *Scenes — and — frames semantics*, w: *Linguistic Structures Processing*, red. A. Zampoli, Amsterdam 1977, s. 55–81. Zob. też: R. Grzegorzczkowska, *Profilowanie a inne pojęcia opisujące hierarchiczną strukturę znaczenia*, w: *Profilowanie w języku i tekście*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin 1998, s. 9–17; Krystyna Waszakowa: *O nowych zjawiskach leksykalnych w świetle ich rozumienia*. w: *Semantyczna struktura słownictwa i wypowiedzi* pod red. R. Grzegorzczkowej i Z. Zaroń. Warszawa 1997, s. 9–24.

³⁰ J. Wasilewski, A. Skibiński, dz. cyt., s. 37.

³¹ K. Waszakowa, dz. cyt.

³² J. Wasilewski, A. Skibiński, dz. cyt., s. 37.

Szczególnym aspektem działania ram interpretacyjnych są sytuacje, w których mamy do czynienia z pojęciami nowymi, nieznanymi odbiorcy. Mówca ma wtedy wyjątkowe pole do działania — ma bowiem szansę nadania pojęciu pożądanych przez siebie ram interpretacji. Może wyznaczyć perspektywę oglądu definiowanego pojęcia i — dalej — nadać mu takie znaczenia, które będzie oddziaływać zgodnie z jego celami i wywoływać pożądane z jego punktu widzenia emocje.

Wyznaczenie ramy odbywa się w procesie definiowania poprzez odnoszenie się do elementów rzeczywistości znanej odbiorcy. Skutecznym zabiegiem są w takich okolicznościach wykorzystywane w definicjach retorycznych zabiegi metaforyczne. Metafora poprzez mówienia o jakiejś rzeczy w kategoriach innej rzeczy pozwala wyrażać to, co niewyraźalne, ale też etykietować i podnosić atrakcyjność przekazu, co nie jest bez znaczenia, zwłaszcza w kontekście retorycznym. Metafory stwarzają obrazy ukierunkowujące myślenie odbiorcy, wyznaczając tym samym kierunek interpretacji.

Ale nie mogą być to metafory poetyckie. Teksty nastawione na perswazję powinny bowiem unikać rozwiązań językowych nietypowych, o charakterze wieloznaczności, które budzą w odbiorcy wątpliwości interpretacyjne. Jeśli pojawia się jakaś gra znaczeniami, to muszą być to znaczenia oczywiste i czytelne, a ich zdenerowanie usankcjonowane przez konwencję³³. W sytuacji perswazyjnej istotny jest też zabieg przeramowania (zmiany ramy interpretacji) czy tworzenia nowej ramy.

Przyjrzyjmy się definicjom słowa *gender*³⁴. Ta najprostsza i najczęściej pojawiająca się w wypowiedziach jego przeciwników brzmi: 'gender to ideologia'; z określeniami *lewacka* czy *szalenie niebezpieczna*³⁵. Występowanie rzeczownika *ideologia* w definicjach *gender* wskazuje *genus proximum* opisywanego pojęcia. Wybór

³³ S. Barańczak, dz. cyt., s. 35.

³⁴ Materiałem badawczym są publikacje prasowe, programy publicystyczne, druki zwarte, nagrania wykładów poświęconych *gender* wygłoszonych na uniwersytetach, w Sejmie, ale też w kościołach, wypowiedzi biskupów i arcybiskupów, a także informacje publikowane na stronach internetowych placówek edukacyjnych, zob. *Bibliografia. Teksty źródłowe*.

³⁵ Na przykład: „Lewacka ideologia gender próbuje dziś prac mózgi najbardziej bezbronnym: przedszkolakom”; [P. Kucharczyk, *Gender? Bunt rodziców*, „Gość Niedzielny Katowicki” 47(2013)]; „Nie ma się co oszukiwać, walka o wykradzenie nam dzieci, zdeformowanie ich sumień i zindoktrynowanie ideologią gender jest już rozpoczęta” [T.P. Terlikowski, *To dyrektor „13” powinna wylecieć z przedszkola, a nie dzieci*, Fronda.pl]; „Na szczęście w Polsce każda ideologia budzi nieufność. Ponieważ mamy tu do czynienia z ideologią, to już reakcja narodu, Polaków, społeczeństwa, była poprawna.” [abp. Józef Michalik, RMF FM, 18.01.2014]; „Ideologia gender to „samo zło”. To ideologia, której celem jest rozbięcie i zniszczenie zadowolenia z naturalnych ról społecznych pełnionych przez mężczyznę i przez kobietę” Terlikowski (<http://www.fakt.pl/tomasz-terlikowski-publicysta-frondy-o-gender,artykuly,431627,1.html>); „Czym jest gender? To ideologia, która niszczy model polskiej rodziny” [strona internetowa Przedszkola Samorządowego w Dwikożach]; „Gender to ideologia szalenie niebezpieczna, która prowadzi do śmierci cywilizacji. Jak tak dalej będzie, to około 2050 r. nieliczni biali będą pokazywani innym rasom ludzkim tu, na terenie Europy, tak jak Indianie są pokazywani w Stanach Zjednoczonych w rezerwach” [bp Marek Jędraszewski; cyt za: A. Czerwiński, *Genderizm, czyli podstępna, zacierająca płęć ideologia*]; „Gender to jest bardzo złożona definicja, ale to co jest tam najbardziej niebezpieczne, (...), to niesie ze sobą właśnie ową ideologię, która ma na celu jedno — uzmysłowić przede wszystkim naszym dzieciom (...), że płęć nie jest płcią biologiczną, tylko jest płcią tak zwaną społecznie-kulturową, którą może sobie dziecko samo

takiego członu nadrzędnego jest zabiegiem perswazyjnym. Włączenie *gender* do kategorii ideologii wyznacza określone ramy jego interpretacji. Ideologia ma kilka różnych, choć częściowo pokrewnych znaczeń. Po pierwsze, to ogólny system pojęć i postaw, który charakteryzuje społeczeństwo w danej epoce; według słowników „całokształt idei, wartości, poglądów na świat, zasad postępowania, pojęć i założeń politycznych, prawnych, socjologicznych, filozoficznych, etycznych czy religijnych właściwych jednostce lub grupie ludzi, danemu kierunkowi, prądowi politycznemu, ekonomicznemu, artystycznemu itp., zależny od miejsca, czasu, stosunków społecznych”, krócej „pogląd na świat”³⁶. Ale ideologia ma też znaczenia nacechowane, które funkcjonują w świadomości odbiorców i kojarzone są z takimi wyrażeniami, jak *ideologia marksistowska*, *ideologia burżuazji* czy *ideologia komunistyczna*. W takim kontekście *ideologia* rozumiana jest jako fałszywa świadomość, a więc zbiór poglądów, których funkcją jest afirmowanie jakiegoś układu ekonomiczno-politycznego czy wyrażających interesy jakiejś klasy, mobilizujących ją do walki o władzę i uzasadniających utrzymanie władzy w celu przekształcenia rzeczywistości zgodnie z interesem tej klasy i jej widzeniem świata³⁷. Używanie słowa *ideologia* w *definiensie* ma wywoływać skojarzenia z niebezpiecznym prądem, posiadającym orędowników, fundusze i władzę (np. Ojciec Maciej Zięba pisze: „Bez wątpienia jest to [gender] silny prąd w dzisiejszej kulturze Zachodu, posiadający głośnych politycznych orędowników, duży wpływ na mainstreamowe media oraz spore fundusze do realizowania swoich celów”³⁸).

Taka rama interpretacyjna *gender* jest wzmacniania przez wskazywanie na źródła tego prądu:

Ideologia *gender* stanowi efekt trwających od dziesięcioleci przemian ideowo-kulturowych, mocno zakorzenionych w marksizmie i neomarksizmie, promowanych przez niektóre ruchy feministyczne oraz rewolucję seksualną. [List Konferencji Episkopatu Polski]³⁹

Każde z użytych tu pojęć: *marksizm*, *neomarksizm*, *feminizm*, *rewolucja seksualna* ma dla założonych odbiorców tego przekazu określone — negatywne — konotacje.

Obok pojęcia *ideologia* pojawiają się też w definicjach *gender* jako *genus proximum polityka*, *filozofia*, *studia* i *nauka*. To ostatnie wyznacza ramę interpretacyjną

po przebyciu szkoleń, ćwiczeń nadać samodzielnie, mniej więcej w wieku czterech lat” [Beata Kempa, *Tak jest*, 13.01.2014].

³⁶ *Ideologia*, w: *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 14, Poznań 1998, s. 108.

³⁷ Zob. J. Habermas, *Teoria i praktyka*; Warszawa 1983; K. Mannheim, *Ideologia i utopia*, tłum. J. Miziński, Lublin 1992.

³⁸ Cyt. za Ł. Łoziński, *Ostrożnie z genderyzmem*, „Tygodnik Powszechny”; <http://tygodnik.onet.pl/wiara/ostroznie-z-genderyzmem/97qmq>; dostęp: 10.05.1014.

³⁹ W nawiasach kwadratowych podaję źródło cytatu. Stosuję zapisy skrócone. W przypadku programów telewizyjnych podaję nazwisko osoby, której wypowiedź cytuję, nazwę programu i datę emisji. Szczegółowa bibliografia znajduje się na końcu tekstu.

gender w definicjach budowanych przez drugą stronę sporu, a więc jego zwolenników.

gender to są studia, które są poświęcone rolom płciowym, ich zmienności [Zbigniew Starowicz, *Tomasz Lis na żywo*, 30.12.2013]

gender jest to podstawowa kategoria poznawcza. Kiedy mówimy o przemoc, mówimy ofiary, sprawcy, kiedy wprowadzimy czynnik *gender*, czyli płciowość, to zobaczymy, jak ta przemoc tak naprawdę wygląda. [Magdalena Środa, *Tomasz Lis na żywo*, 30.12.2013]

teoria *gender* to teoria naukowa, interdyscyplinarna między filozofią, antropologią i socjologią, która naucza o społecznej roli płci. [Kamil Sipowicz, *Kropka nad i*, 23.12.2013]

to jest typ edukacji poza stereotypami [Magdalena Środa, *Tomasz Lis na żywo*, 30.12.2013]

studia *gender*owe, podobnie jak inne nurty badawcze w obrębie wspomnianych dziedzin, służą poznaniu kulturowych uwarunkowań życia jednostkowego oraz zbiorowego i jeśli uzyskana w ten sposób wiedza wpływa na przemiany w ludzkim uniwersum (jak choćby usuwanie przyczyn i przejawów dyskryminacji) [*Sprzeciw wobec wykładu: Gender, dewastacja człowieka i rodziny*]

Definiowanie *gender* jako studiów, nauki, i odwoływanie się do takiej ramy interpretacyjnej pozwala tym, którzy te definicje formułują, dystansować się do stanowiska drugiej strony. Lekceważyć je, a nawet ośmieszać.

Wyznaczanie ramy interpretacyjnej odbywa się również przez porównania. Porównanie ma swoją funkcję retoryczną — pozwala przybliżyć to, co odległe, nieznane, trudne poprzez zestawienie z tym, co oswojone, bliskie doświadczeniu, znane, zrozumiałe. Ale porównanie nie tylko wyjaśnia, nadaje też emocjonalne znaczenie, co widać w porównaniach wykorzystanych w definicjach *gender*:

ideologia *gender* działa jak mafia, podstępnie, w sposób zorganizowany, mało tego — dzisiaj wchodzi do polskich przedszkoli. Osiemdziesiąt trzy przedszkola w Polsce są już zainfekowane zajęciami w ramach ideologii *gender* [Beata Kempa, *Tomasz Lis na żywo*, 30.12.2013]

wprowadzać *gender*yzm do szkół to tak jakby wprowadzać obowiązkowe lekcje pornografii [Dariusz Oko, *Kropka nad i*, 23.12.2013]

Jest wiele podobieństw pomiędzy *gender*yzmem a marksizmem: ateistyczna pycha, zakłamanie i przemoc, kompletny brak szacunku dla innych, podobne klęski rozumu i sumienia ateistycznego. Marksści mordowali ludzi inaczej myślących, *gender*yci wykazują olbrzymią pogardę wobec ludzi inaczej myślących i mordują na razie słowami. Komuniści za jedno zdanie krytyki Stalina wsadzali do więzienia lub mordowali, *gender*yci za jedno zdanie krytyki swej ideologii też chcą wsadzać do więzienia, z „homofobii” chcą „leczyć” podobnie jak stalinowcy „leczyli” z prawicowych „odchylen”. Siebie samych wyłączają natomiast z wszelkiej krytyki, stawiając się ponad nią. Innych, szczególnie katolików, można według nich do woli obrażać i im ubliżać — ale ich samych przeniędy. [ks. Dariusz Oko, *Gender — ideologia totalitarna*]

Poprzez porównania pojęcie jest definiowane pośrednio. Celem takiego zabiegu jest przede wszystkim uruchomienie określonych skojarzeń i co za tym idzie — zgodne z intencją nadawcy wartościowanie *definiendum*.

4.2. Mechanizm emocjonalizacji odbioru

Z mechanizmem wspólnoty świata i języka łączy się mechanizm emocjonalizacji odbioru. Istotnym warunkiem oddziaływania na odbiorcę jest sparaliżowania jego zdolności intelektualno-racjonalnych i spotęgowania zdolności do odczuwania emocji. Odbiór ma być irracjonalny, zależny od sympatii, antypatii czy uprzedzeń odbiorcy. Ten mechanizm uruchamiany jest za pomocą środków językowych, ale też za pomocą środków pozajęzykowych — kontekstualnych. Ogromne znaczenie mają tutaj wspomniane już cechy sytuacji retorycznej, takie jak między innymi moment wystąpienia, autorytet i wiarygodność nadawcy. W dyskusji o *gender* brali udział z jednej strony, przede wszystkim duchowni i to o wysokiej randze kościelnej, biskupi i arcybiskupi, księża profesorowie uniwersytetów, publicyści katoliccy, a więc osoby o dużym autorytecie i cieszący się zaufaniem społecznym. Warto dodać, że miejscem prezentowania stanowisk w tej dyskusji były nie tylko media, ale też miejsca sakralne — kościoły (odczytano list biskupów w kościołach, o *gender* mówiło się w czasie kazań). Wypowiedzi formułowane przez osoby duchowne w miejscach sakralnych mają szczególne znaczenie dla odbiorców wierzących. Z drugiej strony, w sprawie *gender* wypowiadali się naukowcy — wykładowcy akademicki. Powagę i prawdziwość ich wypowiedzi uwierzytelniały posiadane przez nich stopnie i tytuły naukowe. Gdyby spojrzeć na ten dyskurs od strony erystycznej⁴⁰, mielibyśmy więc do czynienia z sytuacją walki na autorytety i tylko od wiarygodności nadawcy i zaufania, jakim darzą go odbiorcy, bądź od ewentualnych uprzedzeń będzie zależało, która z interpretacji rzeczywistości zostanie zaakceptowana.

Środki językowe służące emocjonalizacji odbioru to przede wszystkim posługiwanie się wartościującą leksyką, frazeologią i metaforyką, ale też uruchamianie stereotypów. Widoczne jest to w takich definicjach, jak na przykład:

Gender to ideologia, która chce zniszczyć tradycyjny model rodziny [*Seksmisja, czyli kobieta mnie bije*]

Lewacka ideologia gender próbuje dziś prac mózgi najbardziej bezbronnym: przedszkolakom. [*Gender? Bunt rodziców*]

Gender — ideologia destrukcji [Ks. Prof. Paweł Bortkiewicz, *Gender — ideologia i destrukcja*]

Gender (...) kłóci się z Konstytucją RP, która gwarantuje rodzicom prawo do wychowania zgodnie z wyznawanymi wartościami. Gdzie nasz rząd? Nie widzi czy musi zamknąć oczy? Raczej, pozwalając na deprawację i coraz straszniejsze eksperymenty na psychice dzieci, ślepo goni Europę. Tylko, że rodzice nie chcą pędzić

⁴⁰ Artur Schopenhauer w „Eryście, czyli sztuce prowadzenia sporów” mówi o *argumentum ad verecundiam* — argumente odwołującym się do poważania i autorytetu. Schopenhauer, stwierdzając za Seneką, że każdy woli wierzyć, niż wydawać własny sąd, wskazała na odwoływanie się do argumentu z autorytetu jako na ucieczkę od trudu osobistego myślenia i sądzenia. Im człowiek posiada mniej wiadomości i zdolności, tym więcej potrzebuje różnego rodzaju autorytetów.

w tym Pendolino od siedmiu boleści. My chcemy wysiąść! [*Siusiaki i pisie w przedszkolu*]

[założenia gender:] tradycyjna rodzina jest już przeżytkiem, należy przyjąć pięć równorzędnych modeli życia: homoseksualistów, lesbijek, biseksualistów, transseksualistów i heteroseksualistów; należy dążyć do całkowitej, niczym nieograniczonej wolności w wyborze partnerów seksualnych niezależnie od ich płci; każdy ma prawa seksualne i reprodukcyjne (pod tym pojęciem rozumie się antykoncepcję i aborcję, macierzyństwo jest ujmowane jako największe zniewolenie kobiety itp.). [*Gender. Cywilizacja śmierci*, s. 17]

[założenia gender:] należy dążyć do całkowitej, niczym nieograniczonej wolności w partnerów seksualnych niezależnie od ich płci; każdy ma prawa seksualne i reprodukcyjne (pod tym pojęciem rozumie się antykoncepcję i aborcję, macierzyństwo jest ujmowane jako największe zniewolenie kobiety itp.). [*Gender. Cywilizacja śmierci*, s. 16] W tej koncepcji wizja człowieka sprowadzona jest jedynie do sfery genitalnej — ma on prawo do przyjemności seksualnej, niezależnie z kim chce ją osiągnąć, lecz aby z niej dobrze i rozsądnie korzystać, należy wiedzieć, jak to robić i korzystać jedynie z naukowej rzetelnej wiedzy [*Gender. Cywilizacja śmierci*, s. 21]

Chciałbym dodać, że ideologia gender stanowi zagrożenie większe niż nazizm i komunizm razem wzięte [bp Tadeusz Pieronek]

ideologię gender tworzą lewaccy ateści, a ateści są odpowiedzialni za największe błędy i zbrodnie w historii. Przy okazji są też największymi seksmaniakami, seksoholikami czy seksonarkomanami. Kiedy skompromitowany historią XX wieku marksizm przestał spełniać swoją funkcję — stworzyli genderyzm. [ks. Dariusz Oko, *Gender mainstreaming*]

W definicjach tych autorzy odwołują się do obrazów katastroficznych — mowa jest o sprowadzanie na złą drogę dzieci i młodzieży, o destrukcji rodziny, pojawiają się słowa typu: *zniszczenie, deprawacja, eksperymenty*, wyrażenia: *pranie mózgu*, przedstawia się *gender* jako rodzaj eksperymentu na ludziach i ich seksualności. Wyraźne są zabiegi generalizacji: „należy dążyć do całkowitej, niczym nieograniczonej wolności w wyborze partnerów seksualnych niezależnie od ich płci”; „macierzyństwo jest ujmowane jako największe zniewolenie kobiety; zacierają się tożsamość płciową”, „pornografia jest normą”. *Gender* definiuje się przez odwołanie do zjawisk powszechnie uznanych za negatywne lub kontrowersyjne, jak homoseksualizm („Genderyzm niebezpiecznie łączy się z homoseksualizmem. Integralną częścią *gender* jest teoria ‘queer’, czyli promocja ludzi o odmiennej seksualności płciowej.” [ks. Dariusz Oko, *Gender Mainstreaming*]), a nawet przestępcze, jak pedofilia („Jedynie organizacje, które walczą o legalizację pedofilii to organizacje pro-homo i *genderowe*.” [ks. Dariusz Oko, *Gender Mainstreaming*]).

Przedstawiciele drugiej strony sporu, posługują się definicjami *gender*, w których pojawiają się takie określenia, jak: *przyjaciel rodziny, walka ze stereotypami, równe szanse kobiet i mężczyzn*; a więc nastawieni są na uruchamianie skojarzeń pozytywnych:

gender to największy przyjaciel rodziny (...), dlatego że w tej chwili kobiety nie rodzą dzieci, jest mała dzietność, ponieważ stereotypy nakazują kobiecie rezygnować z kariery zawodowej i dbać tylko o ognisko domowe, natomiast gender mówi — mężczyzna też powinien zajmować się dzieckiem [Joanna Sensyszyn, *Tomasz Lis na żywo*, 30.12.2013]

(...) tu chodzi przede wszystkim o przełamywanie stereotypów (...), edukacja od najmłodszych lat ma pokazać, że młody człowiek może wychowywać, może przewijać, może gotować, jeśli ma to ochotę, jak nie ma na to ochoty, może robić inne rzeczy. Podobnie kobieta — jak ma ochotę na wychowywanie, to wychowuje, a jak m ochotę nie tylko na wychowywanie, to również pracuje. (...) Edukacja genderowa to jest edukacja, która uderza w stereotypy [Magdalena Środa, *Tomasz Lis na żywo*, 2.12.2013]

gender oznacza nic innego, jak równe szanse dla kobiet i mężczyzn [Magdalena Środa, *Tomasz Lis na żywo*, 2.12.2013]

Jak widać na powyższych przykładach, definicje retoryczne są operacjami nadawania słowom wartości lub przewartościowywania słów, a więc zmieniania związanych z nimi emocji⁴¹.

4.3. Mechanizm symplifikacji rozkładu wartości

I w końcu, trzeci z mechanizmów perswazyjnych, o którym trzeba powiedzieć przy okazji analizowania definicji retorycznych — mechanizm uproszczenia rozkładu wartości. Kreowanie czarno-białej wizji świata to bardzo typowa strategia perswazji i znajduje ona swoje odzwierciedlenie też w definiowaniu pojęć poprzez kontrast. Definicje *gender* buduje się na opozycji. I tak, w definicjach konstruowanych przez przeciwników gender, z jednej strony mamy to, co przyjęte i akceptowane w danej wspólnocie (a zatem wartościowane dodatnio), z drugiej strony — nowe, który *gender* przynosi, ale jest to wizja negatywna, nie do zaakceptowania. Mamy więc rodzinę, wartości chrześcijańskie vs. zboczenie, pornografię, destrukcję. Odwoływanie się do homoseksualistów, transseksualistów, transwestytów w definicjach *gender* ma funkcję perswazyjną. Są to słowa klucze mające uruchomić określone myślenie o świecie i niepokój. W tej wizji świata jedni muszą być dobrze, drudzy źli. Dobry jest Kościół, katolicy broniący tradycji, prawa boskiego i naturalnego, źli są tzw. genderyści, a więc — i tutaj kolejna generalizacja — ateści, feministki, homoseksualiści. W takich definicjach pojawia się metaforyka wojny.

Problemem gender jest rujnowanie tożsamości człowieka. (...) A więc Kościół, jako jedyna instytucja broni w tej chwili racjonalności i tożsamości człowieka. Problemem fundamentalnym jest także niszczenie tożsamości małżeństwa [ks. Paweł Bortkiewicz, Fronda.pl]

Nie ma się co oszukiwać, walka o wykradzenie nam dzieci, zdeformowanie ich sumień i zindoktrynowanie ideologią gender jest już rozpoczęta. A dyrektorzy przedszkoli i szkół, którzy wciąż potrzebują pieniędzy, chętnie zgodzą się, by »sprzedać« dusze naszych dzieci

⁴¹ J. Wasilewski, A. Skibiński, dz. cyt., s. 79.

za choćby niewielkie dofinansowanie z Unii Europejskiej. [Tomasz P. Terlikowski, *To dyrektor „13” powinna wylecieć z przedszkola, a nie dzieci*]

Genderysty są potomkami najgorszych ateistycznych przestępców, trzeba się spodziewać, że będą podobnie niegodziwi, zakłaman i bezwzględni w swoim działaniu. (...) u źródeł ideologii gender stoją, walczący geje, fanatyczne feministki, również lesbijki, a popierają ją wrogowie religii biblijnych, masoni i grupa najbogatszych miliarderów amerykańskich. [ks. Dariusz Oko, *Gender — ideologia totalitarna*]

Celem takich zabiegów jest uruchomienie określonych schematów poznawczych i łańcuchów asocjacji. Dlatego, gdy mowa o *gender* pojawiają się *fanatyczne lesbijki, wrogowie religii, masoni, miliarderzy amerykańscy, seksoholicy, seks narkomani, ateści* itd.

Mechanizm symplifikacji rozkładu wartości w definicjach retorycznych *gender* uruchamiany jest też przez wskazywanie na cele gender — podstępne, a nawet zbrodnicze (gender służy zniszczeniu cywilizacji), ale też poprzez wskazanie skutków działania gender. Te są jednoznacznie negatywne i, co ważne, uderzają w uniwersalne i podstawowe wartości, takie jak rodzina, a w szczególności dzieci:

[gender to] ideologia szalenie niebezpieczna prowadząca do śmierci danej cywilizacji (bp. Marek Jędraszewski, *O co chodzi w gender*)

Polityka gender domaga się m.in. zrównania mężczyzny i kobiety poprzez uczynienie ich takimi samymi, likwidacji tożsamości płciowej mężczyzn i kobiet, likwidacji „przymusowej heteroseksualności”, równouprawnienia a nawet uprzywilejowania wszelkich związków nieheteroseksualnych (...) są stosowane coraz bardziej agresywne techniki wywierania wpływu na dzieci i młodzież. Takie działania owocują zanikaniem wszelkich norm moralnych, brakiem poczucia wstydlivosti, blokowaniem sumienia. A to bezpośrednio niszczy rodzinę i małżeństwo [*Ideologia gender (dżender) w przedszkolu. Tak czy nie?*]

Dzięki wdrażaniu tej ideologii następuje totalne zniszczenie tożsamości osoby ludzkiej. Rozdzielone zostają tak fundamentalne elementy małżeństwa i rodziny jak miłość i płodność. Na takiej pustyni „pozostają strzępy człowieka z jego hedonistycznymi pragnieniami” [*Gender. Cywilizacja śmierci*, s. 13]

Problemem gender jest rujnowanie tożsamości człowieka. (...) Problemem fundamentalnym jest także niszczenie tożsamości małżeństwa [ks. Paweł Bortkiewicz, *Czy gender to dewastacja człowieka i rodziny?*]

„jednym z podstawowych, elementarnych konsekwencji ideologii gender jest zakwestionowanie rodziny, co oznacza tutaj rodziny opartej na prawie bożym, prawie naturalnym. (...)

W miejsce prawa naturalnego tworzone są tak zwane nowe prawa (...) prawo do wyboru własnej orientacji seksualnej, (...) prawo do dowolnego kształtowania i interpretowania modelu rodziny, prawo do usług medycznych, zwłaszcza z tytułu tak zwanej troski o zdrowie reprodukcyjne, obowiązkowa edukacja seksualna. [ks. Paweł Bortkiewicz, *Czy gender to dewastacja człowieka i rodziny?*]

Sposób definiowania wynika z perspektyw interpretacyjnej, to znaczy, że zależy od punktu widzenia nadawców, przyjętych założeń światopoglądowo-ideologicznych, miejsca nadawcy w społeczeństwie, intencji wypowiedzi. W przypadku definicji retorycznych *gender* szczególnie wyraźny wydaje się czynnik

światopoglądowo-filozoficzny, uwidaczniający się w spojrzeniu na świat człowieka religijnego vs człowieka świeckiego. Człowiek religijny widzi gender poprzez pryzmat łamania praw boskich, praw naturalnych, człowiek naukowy postrzega gender przez pryzmat narzędzia badawczego.

Zakończenie

Jak widać, zabiegi perswazyjne dokonywane na definicjach służą po pierwsze, sterowaniu procesem rozumienia pojęć i ocenami emocjonalnymi dokonywanymi przez odbiorcę. W definicjach retorycznych definiuje się ten sposób znak językowy, by odbiorca nie miał wątpliwości co do jego znaczenia i wartości aksjologicznej, a zatem nie miał wątpliwości co do tego, jak ma postępować. Akceptować czy odrzucać, popierać czy nie popierać.

Po drugie, od kształtu definicji retorycznej zależy: forma doświadczenia, przyjmowany do niego stosunek, sposób jego odczytania (interpretacji), a co za tym idzie konkretne działanie, jakie podejmie odbiorca w obliczu takiej formy ujęcia treści. Różne perspektywy opisu zjawisk w definicjach retorycznych wiążą się z różnymi konsekwencjami, jakie taki komunikat wywoła.

I po trzecie, definicje retoryczne służą do wyrażania perspektywy nadawcy i relacji do obiektu. Mamy w nich zazwyczaj więcej informacji o nastawieniu nadawcy do obiektu, ale też do świata i innych, niż o samych obiektach czy zdarzeniach. Implikują one pewne poznawcze wersje rzeczywistości, są aktywnym czynnikiem kreatywnym, zintegrowanym z kulturą, światopoglądem i wartościami nadawcy. Pokazują, jak jakiś element rzeczywistości przedstawia sobie dana grupa. Służą więc porządkowaniu i opisywaniu świata z punktu widzenia nadawcy, ale przede wszystkim realizowaniu jego intencji.

Bibliografia

- Ajdukiewicz K., *Obraz świata i aparatura pojęciowa*, w: *Język i poznanie*, t.1, Warszawa 1960.
- Ajdukiewicz K., *O definicji*, w: tenże, *Języka a poznanie*, t.II, Warszawa 1985, s. 226–247.
- Arystoteles, *Retoryka. Retoryka dla Aleksandra. Poetyka*, tłum. H. Podbielski, Warszawa 2004.
- Barańczak S., *Słowo — perswazja — kultura masowa*, w: idem, *Czytelnik ubezwłasnowolniony: perswazja w masowej kulturze literackiej PRL*, Paryż 1983, s. 24–31.
- Bartmiński J., Tokarski R., *Definicja semantyczna: czego i dla kogo*, w: *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin 1993, s. 47–61.
- Bitzer L. F., *The Rhetorical Situation*, „Philosophy & Rhetoric”, Winter 1968 (1.1), s. 1–14.
- Błażewska J., *Językowe środki perswazji w nagłówkach publikacji politycznych*, w: *Regulacyjna funkcja tekstów*, red. J. Michalewski, Łódź 2000, s. 140–150.
- Fillmore Ch., *Scenes — and — frames semantics*, w: *Linguistic Structures Processing*, red. A. Zampoli, Amsterdam 1977, s. 55–81.
- Gender. Konteksty*, red. M. Radkiewicz, Kraków 2004.

- Grochowski M.**, *Obiekty, cele i metody definiowania a rodzaje definicji. Zarys problematyki*, w: *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin 1993, s. 35–46.
- Grzegorzczkowska R.**, *Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy*, w: *Język a kultura*, t. 4: *Funkcje języka i wypowiedzi*, red. J. Bartmiński, R. Grzegorzczkowska, Wrocław 1991, s. 11–28.
- Grzegorzczkowska R.**, *Profilowanie a inne pojęcia opisujące hierarchiczną strukturę znaczenia*, w: *Profilowanie w języku i tekście*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin 1998, s. 9–17.
- Holmes R. W.**, *Filozof o Alicji w krainie czarów*, tłum. Marcin Iwanicki i Marek Osmański, „Znak” (6) 2003, nr 577, s. 95–110.
- Konteksty feministyczne. Gender w życiu społecznym i kulturze**, red. P. Chudzicka-Dudzik, E. Duryś; Łódź 2014.
- Kamińska-Szmaj I.**, *Propaganda, perswazja, manipulacja — próba uporządkowania pojęć*, w: *Manipulacja w języku*, red. P. Krzyżanowski, P. Nowak, Lublin 2004, s. 13–27.
- Korolko M.**, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1998.
- Krzyżanowski P.**, *O rodzajach definicji i definiowaniu w lingwistyce*, w: *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin 1993, s. 387–400.
- Lippmann W.**, *The Public Opinion*, New York 1963.
- Marody M.**, *Technologie intelektu. Językowe determinanty wiedzy potocznej* 1987.
- Mazurkiewicz-Brzozowska M.**, *Dwa spojrzenia na pracę. Perspektywa interpretacyjna a znaczenie słowa*, w: *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999, s. 121–136.
- Pisarek W.**, *Perswazja — jak ją widzą, jak ją piszą*, w: *Język perswazji publicznej*, red. K. Kłosińska T. Zgółka, Poznań 2002, s. 9–17.
- Puzynina J.**, *Język wartości*, Warszawa 1992.
- Schaff A.**, *Stereotyp a działanie ludzkie*, Warszawa 1981.
- Tomasello M.**, *Kulturowe źródła ludzkiego poznania*, tłum. J. Rączaszek, Warszawa 2002.
- Wasilewski J., Skibiński A.**, *Prowadzeni słowami*, Warszawa 2008.
- Waszakowa K.**, *O nowych zjawiskach leksykalnych w świetle ich rozumienia. [W:] Semantyczna struktura słownictwa i wypowiedzi* pod red. R. Grzegorzczkowej i Z. Zaroń. Warszawa 1997, s. 9–24.
- Ziemiński Z.**, *Logika praktyczna*, Warszawa 2000, s. 44–45.

Teksty źródłowe

- Bliżej**, 12.12.2013, TVP Info; <http://vod.tvp.pl/audycje/publicystyka/jan-pospieszalski-blizej/wideo/12122013/13094325>; dostęp 13.07.2014.
- Bortkiewicz P.**, *Czy gender to dewastacja człowieka i rodziny?*, wykład, Uniwersytet Ekonomiczny, Poznań, 8.12.2013; <http://fronda.gliwice.pl/news.php5?id=870>; dostęp 13.07.2014.
- Bortkiewicz P.**, Fronda.pl; <http://www.fronda.pl/a/ks-prof-pawel-bortkiewicz-dla-frondapl-jestem-wstrzasniety-slowami-o-kozackiego,34652.html?page=4&>; dostęp 13.07.2014.
- Bortkiewicz P.**, *Gender — ideologia destrukcji*, wykład, Muzeum Archidiecezjalne, Poznań 23.01.2014; <http://www.youtube.com/watch?v=R-rl5bTF1tk>; dostęp 13.07.2014.
- Czerwiński A.**, *Genderyzm, czyli podstępna, zacierająca pleć ideologia*, Gazeta.pl Łódź, 11.03.2014; http://lodz.gazeta.pl/lodz/1,35153,15600775,Genderyzm___czyli_podstepna__zacierajaca_plec_ideologia.html#ixzz37MbMHXCn; dostęp 13.07.2014.
- Ideologia gedner (dżender/ w przedszkolu. Tak czy nie?**, Strona internetowa Przedszkola Samorządowego w Dwikozach ; <http://psdwikozy.szkolnastrona.pl/index.php?p=m&idg=zt,0,45>; dostęp 13.07.2014.

- Jędraszewski M.**, *O co chodzi w gender*, wykład, Pabianice, kościół NMP Różańcowej 15.11.2013, http://archidiecezja.lodz.pl/new/?news_id=c463ba413b1ffa60769e5ac2b22d7eda; dostęp: 13.07.2014.
- Kawlewska K.**, Siusiaki i pisie w przedszkolu. *Walczmy o nasze dzieci!*; http://prawda-nieujawniona.blog.onet.pl/2013/09/19/siusiaki-i-pisie-w-przedszkolu-walczmy-o-nasze-dzieci/?utm_source=google&utm_medium=cpc&utm_campaign=allonetsg_info_dsablogi; dostęp 13.07.2014.
- Kościół nie zmieni zdania o gender**, rozmowa Krzysztofa Ziemca z abp. Józefem Michalikiem w RMF FM; 18.01.2013; <http://www.rmfm24.pl/tylko-w-rmf24/rozmowa/news-abp-jozef-michalik-kosciol-nie-zmieni-zdania-o-gender,nId,1090586#>; dostęp: 13.07.2014.
- Kropka nad i**, 23.12.2013, TVN 24; <http://www.tvn24.pl/kropka-nad-i,3,m/ks-okno-genderyzm-to-straszne-zagrozenie-sipowicz-grupa-biskupow-stworzyla-sztucznego-wroga,382011.html>; dostęp: 13.07.2014.
- Kucharczyk P.**, *Gender? Bunt rodziców*, „Gość Niedzielny Katowicki” 47/2013; <http://katowice.gosc.pl/doc/1784135.Gender-Bunt-rodzicow>; dostęp 13.07.2014.
- List Konferencji Episkopatu Polski na Niedzielę Świętej Rodziny 2013 roku**, źródło: http://episkopat.pl/dokumenty/5545.1,List_pasterski_na_Niedziele_Swietej_Rodziny_2013_roku.html; dostęp 13.07.2014.
- Łoziński Ł.**, *Ostrożnie z genderyzmem*, „Tygodnik Powszechny”; <http://tygodnik.onet.pl/wiara/ostroznie-z-genderyzmem/97qmq>; dostęp: 10.05.1014.
- Oko D.**, *Gender mainstreaming*, wykład wygłoszony w Sejmie podczas posiedzenia Sejmowej Komisji „Stop ideologii gender” 23.01.2014.
- Ryś M., Walaszczyk M.**, *Gender. Cywilizacja śmierci, Warszawa 2013*; http://www.brodypoznanskie.pl/download/gender_broszura.pdf; dostęp 13.07.2014.
- Skrzypczak D.**, *Seksmisja, czyli kobieta mnie bije!*, Fronda.pl; <http://www.fronda.pl/a/seksmisja-czyli-kobieta-mnie-bije,38741.html>; dostęp 13.07.2014.
- Sprzeciw wobec wykładu „Gender, dewastacja człowieka i rodziny”**; <http://www.petycjeonline.com/sprzeciw-wobec-wykadu-gender-dewastacja-czowieka-i-rodziny>; dostęp 13.07.2014.
- Tak jest**, 13.01.2014, TVN 24; http://www.tvn24.pl/wideo/z-anteny/beata-kempa-i-dr-maciej-duda-w-tak-jest,1108079.html?playlist_id=17460; dostęp 13.07.2014.
- Tomasz Lis na żywo**, 2.12.2013, TVP 2; <http://vod.tvp.pl/audycje/publicystyka/tomasz-lis-na-zywo/wideo/02122013/12983509>; dostęp 13.07.2014.
- Tomasz Lis na żywo**, 30.12.2013, TVP 2; <http://vod.tvp.pl/audycje/publicystyka/tomasz-lis-na-zywo/wideo/30122013/13272257>; dostęp 13.07.2014.
- Tomasz P. Terlikowski**, *To dyrektor „13” powinna wylecieć z przedszkola, a nie dzieci*, Fronda.pl; <http://www.fronda.pl/blogi/contra-gentiles/to-dyrektor-13-powinna-wyleciec-z-przedszkola-a-nie-dzieci,36487.html>; dostęp 13.07.2014.

On rhetorical definitions (illustrated by the word “gender”)

In this text the author presents the concept of rhetorical definitions. She specifies their characteristics (focus on the addressee, substitution of the objective point of view with a personal and subjectified expression of the world, deliberate highlighting of some features of an object, while diminishing and even concealing others) and functions (affecting the addressee’s perception of the world, determining or an attempt to determine their mental or physical actions). The author discusses the persuasive potential of words resulting, first of all, from such characteristics of language as arbitrariness and conventionalism of language symbols, secondly, from the relation

between language and cognitive processes. Furthermore, persuasive mechanisms used by rhetorical definitions are also presented. These include 1) mechanism of the world and language community, 2) mechanism of emotionalization of reception, and 3) mechanism of value breakdown simplification. The research material includes the definitions of the word *gender* brought up in the Polish public debate at the turn of 2013 and 2014.

Key words: rhetorical definitions, gender, persuasion, Polish public debate

PERSPEKTYWY BADAWCZE RETORYKI FILMOWEJ HISTORIA I TERAŹNIEJSZOŚĆ

Retoryka filmowa jako całościowe opracowanie doczekała się dotąd tylko jednej publikacji w języku niemieckim, to Gesche Joost: *Bild-Sprache. Die audio-visuelle Rhetorik des Films*. Retoryka filmowa posiada jednak bogatą prehistorię, z której wybrałam to, co dotyczy metonimii (pars pro toto), metafory jako sposobu ukazywania przedmiotów, przestrzeni i czasu w filmie (Roman Jakobson, Jan Mukařovský). Najwięcej uwagi poświęciłam Sergiuszowi Eisensteinowi, którego intuicje badawcze i sformułowania teoretyczne znacząco wyprzedzały późniejsze badania filmoznawców. Eisenstein, podobnie jak później badacze wychodzący od semiotyki, a przyjmujący orientację retoryczną, wypowiadał się na temat montażu filmowego jako sposobu kształtowania filmu tak, by oddawał tok myśli, ideę, w czym bliski był przyszłym teoriom tekstów jako wielkim całościom znaczącym. Jest to bardzo istotny problem zważywszy na trudności, z jakimi parała się semiotyka określająca właściwości przekazu filmowego, nie posiadającego jednostek dyskretnych jak w języku werbalnym, a w wyraźnie dającym się wyodrębnić ujęciu filmowym i połączeniach ujęć w większe całości mamy taką różnorodność informacyjną, że Christian Metz nie wahał się mówić o wielokodowości systemu filmowego.

Ciekawe propozycje przyniosła książka Gesche Joost, co może być zachętą do dalszych badań. Wielu opracowań doczekała się natomiast retoryka audio-wizualna zorientowana praktycznie ze względu na potrzeby medioznawstwa.

Zawarte w tym szkicu fragmentaryczne uwagi ukształtowały się podczas mojej zasadniczej pracy dotyczącej strategii retorycznych w filmie dokumentalnym, nie mają zatem aspiracji do całościowego opracowania.

Słowa kluczowe: film, film dokumentalny, retoryka, retoryka filmu, Sergiusz Eisenstein, Gesche Joost

Film jest medium szczególnie predystynowanym do tego, by zajęła się nim retoryka i teoretycy podjęli badania nad nim właśnie w perspektywie retorycznej. Dlaczego tak jest — na to pytanie spróbuję odpowiedzieć w niniejszym tekście.

Retoryka filmowa ma swoją prehistorię sięgającą lat trzydziestych minionego stulecia, wtedy bowiem ukazały się rozprawy, które należy uznać za prekursorskie dla tej dziedziny. Pierwszą z nich i najważniejszą jest „Upadek filmu?” (1933) Romana Jacobsona. Pisze on:

Pars pro toto jest podstawową metodą filmowej przemiany rzeczy w znaki [...] Film operuje rozmaitymi i różnymi co do wielkości fragmentami przedmiotów, różnymi co do wielkości fragmentami przestrzeni i czasu, zmienia ich proporcje i konfrontuje te fragmenty według podobieństwa i kontrastu, idzie drogą m e t o n i m i i m e t a f o r y (dwa podstawowe rodzaje konstrukcji filmowej)” (Jakobson 1972: 94). I dodaje: „Każde zjawisko zewnętrzne świata przemienia się na ekranie w z n a k” (Tamże: 95).

W podobnym duchu wypowiadał się Jan Mukařovský, który dowodził, że zasada *pars pro toto* dotyczy zarówno ukazywania przedmiotów, jak i przestrzeni filmowej oraz czasu. Pisał, że ujęcie (nazywane przez niego jak i wielu współczesnych kadrem) wybiera z *continuum* przestrzennego cząstkę i utrwała ją na taśmie filmowej w równie cząstkowym przebiegu czasowym. A potem łączy te całości w układy syntagmatyczne, posługując się montażem⁴².

Metafora jest więc pojęciem niezwykle ważnym dla określenia sposobu istnienia dzieła filmowego, jego specyfiki. Jest zarazem jedną z głównych figur retorycznych tak w filmie, jak i w literaturze. Nic więc dziwnego, że rozprawa Jacobsona była przywoływana przez wielu badaczy, a problem metafory filmowej doczekał się dwóch poważnych opracowań: książki Wiesława Godzica *Film i metafora. Pojęcie metafory w historii myśli filmowej* (1984) oraz obszernego hasła *Metafora* w „Słowniku pojęć filmowych” (tom 8, 1998) napisanego przez Alicję Helman przy współpracy Jacka Ostaszewskiego.

W prehistorii retoryki filmowej najważniejszą postacią jest Sergiusz Eisenstein — genialny reżyser i równie genialny teoretyk. Odrębność jego stanowiska nie polegała tylko na odmienności i wyjątkowości jego koncepcji kina intelektualnego, lecz także na tym, że nadał on swojej teorii niezwykle szerokie horyzonty, że szukał w rozwoju języka filmu pewnych prawidłowości ogólnych, rządzących także innymi systemami. Droga tego rozwoju wiodła według niego poprzez porównanie, metaforę (która jest skróconym porównaniem), kino intelektualne do mowy wewnętrznej w filmie, której obrazową postać przyrównywał do monologu wewnętrznego u Joyce’a. Istotą tego procesu było odchodzenie od prostego naśladownictwa rzeczywistości w obrazie w kierunku konwencjonalnego wyrażania pojęć i tworzenia struktur odpowiadających strukturom języka. Próbą praktycznego wcielenia tej zasady w filmie był jego *Październik* (1927), którego geneza łączy się z fascynacją Eisensteina kulturą japońską i hieroglifami. Skoro zespolenie dwóch prostych ideogramów nie tworzy ich sumy, lecz daje zupełnie nowe p o j ę c i e — argumentował — to podobny efekt można uzyskać łącząc ze sobą ujęcia filmowe. Według niego można w ten sposób tworzyć w filmie nawet pojęcia abstrakcyjne. Jednak *Październik*, który realizował założenia montażu intelektualnego, był dla odbiorców niezbyt zrozumiały i wymagał komentarza artysty

⁴² Zob. J. Mukařovský: *W stronę estetyki filmu*, 1933, w: *Estetyka i film*, Warszawa 1972, s. 109.

dotyczącego jego koncepcji. Po latach — w 1944 r. (*Dickens, Griffith i my*) pisał o tej swojej metodzie jako „naiwnych zestawieniach” trochę „z gruba ciosanych”.

Bardzo ważne spostrzeżenia, które z dzisiejszego punktu widzenia można uznać za koncepcje retoryczne, formułował Eisenstein w oparciu o prace językoznawcze, m.in. Aleksandra Potiebni i Josepha Vendryesa:

[...] tajemnica kompozycji montażu — pisał — leży w emocjonalnej strukturze języka. Albowiem zarówno sama zasada montażu, jak i jego swoisty układ, są ścisłym odwzorowaniem burzliwego emocjonalnego języka.” (Eisenstein 1959: 89).

Eisenstein odwołuje się do rozróżnienia przez J. Vendryesa języka afektywnego i logicznego i cytuje:

[...] zasadnicza różnica pomiędzy językiem afektywnym i logicznym polega na konstrukcji zdania [...] te same elementy, które słowo pisane stara się ująć w zwięzłą całość, w słowie mówionym są rozdzielone, rozproszone, rozczłonkowane; nawet szyk tych elementów jest całkiem odmienny. To już nie logiczny szyk normalnej gramatyki: to szyk, którym również rządzi własna logika, lecz przeważnie logika uczucia, gdzie myśli uszeregowane są nie według obiektywnych zasad konsekwentnego rozumowania, lecz według znaczenia, które im przypisuje mówiący i które pragnie zasugerować słuchaczowi” (Vendryes, *Język*, cyt. za S. Eisenstein *Dickens, Griffith i my* (1944), w: tegoż, *Wybór pism*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, 1959, s. 89, podkreśl. — B. F.-L.).

Przytoczony przez Eisensteina fragment odnosi się do języka werbalnego pisanego i mówionego, ale cytujący widzi w nim ogólne prawidłowości. Pisze: „Co się tyczy *logiki uczuć* to [...] montaż bardzo szybko wyczuł, że w niej tkwi sedno rzeczy” (Tamże: 90). Szczególną uwagę przywiązuje do mowy wewnętrznej, która polega na mentalnych skojarzeniach. Stwierdza, iż

[...] rzecz najgłówniejsza, to [...] rozumienie montażu nie tylko jako środka dla tworzenia efektów, lecz przede wszystkim jako instrumentu wypowiedzi, ekspozycji myśli za pomocą specyficznego języka filmowego” (Tamże: 86).

Dlaczego gra zestawień ma tak silną wymowę w montażu? Ponieważ opiera się na ogólnej prawidłowości: „U podstaw kształtowania się języka leży: porównanie, trop i obraz” (Tamże: 87). I dodaje, cytując dowcipne stwierdzenie Potiebni:

Obraz jest ważniejszy od przedstawianej treści. Opowieść o mnichu, który, by nie złamać postu, zanim napoczął pieczone prosię, wymawia nad nim zakłęcie: *obrót się prosię w karasia w sosie* — gdyby ją pozbawić charakteru satyrycznego — ukaże nam powszechny jak świat światem przejaw myśli ludzkiej: słowo i obraz jest to duchowa część dzieła, jego istota” (Tamże: 88). Śledząc rozwój różnych form montażu w historii kina, Eisenstein dochodzi do ważnej konkluzji: „Te bardziej czy mniej burzliwe nurty biegnęły wszystkie w tym kierunku, gdzie wyraźnie świecił cel końcowy, a więc to, co

jest dla montażu najważniejsze — niepodzielne panowanie obrazu, jednolitego obrazu montażowego, obrazu komponowanego przez montaż, uzmysłowienie tematu” (Tamże: 89).

Cytat Eisensteina z Potiebni odnosi się do zjawiska znanego od dawna, bo jak wykazują badania nad literaturą, jednym z ulubionych tematów poetów, malarzy i krytyków XVII w. było pojęcie „sztuk siostrzanych”, do którego odnosiło się znane wyrażenie Horacego — „*ut pictura poesis*”, a Simonidesowi z Keos przypisuje się zdanie, iż „malarstwo jest niemą poezją, a poezja mówiącym obrazem”⁴³. Potiebnia pisze o obrazie ewokowanym opowieścią słowną, Eisenstein o montowanej warstwie obrazowej filmu, której towarzyszy warstwa słowna, ale konsekwencja tych połączeń jest wyłanianie się ogólnego obrazu prezentującego temat, zamysł dzieła., co z powodzeniem można odnieść do tego, co w przyszłości będzie pisał Jurij Łotman o dziele jako zintegrowanym wewnątrznie „tekście”, czyli potraktowanym całościowo, w którym obraz nie dzieli się na jednostki dyskretne, dlatego trzeba go traktować inaczej niż tekst werbalny, który buduje się ze znaków. Natomiast w filmie „[...] znak jest identyfikowany z całością tekstu”, ponieważ jest to „w pewnym sensie system znakowy bez znaków (operujący jednostkami wyższego rzędu — tekstami [...] jest jednym z dwóch możliwych typów semiozy” (Łotman, 1983: 91).

Przyjmując tezę o „niepodzielnym panowaniu obrazu” w filmie, Eisenstein ma świadomość roli słowa i dźwięku. Pisze, iż łączenie ich z obrazem wymaga posiadania umiejętności „sprowadzania do jednego mianownika wizualnej i dźwiękowej percepcji” (Eisenstein 1959: 126). Podobnie Łotman:

Określenie istoty kina jako opowiadania za pomocą obrazów musimy [...] uściślić: istotą kina jest synteza dwóch tendencji narracyjnych — przedstawiającej (*ruchome malarstwo*) i werbalnej. Słowo nie jest fakultatywną cechą opowiadania filmowego, lecz stanowi jego nieodłączny komponent. Istnienie filmów niemych bez napisów lub filmów dźwiękowych bez dialogów, np. *Naga Wyspa* (Kaneto Shinto, 1960) nie obala tej tezy, lecz potwierdza ją — w tego typu filmach widz bowiem odczuwa właśnie nieobecność tekstu słownego; słowo występuje tu jako *chwyt minusowy*” (Łotman 1983: 91–92).

Wracając do „*ut rhetorica pictura*” — Spencer pisze:

To właśnie w podejściu do porządkowania elementów mających złożyć się na jednolitą całość najwyraźniej widać podobieństwa między rzymską retoryką a teorią malarstwa Albertiego. Tym, od czego zaczynać musi i mówca, i malarz, jest inwencja — termin ten pojawia się zarówno u Cycerona, który poświęcił mu nawet cały traktat, jak i u autora *O malarstwie*” (Spencer 1985: 208).

⁴³ Zob. N.R. Schweizer, *Tradycyjna pozycja „ut pictura poesis”*, w: „Pamiętnik Literacki” 1985, z. 3.

Widać wyraźnie, jak intuicje teoretyczne Eisensteina bliskie są retoryce — twórca filmowy też musi zaczynać od i n w e n c j i i uporządkować zebrane (nagrane i nagrane) elementy w jednolitą całość. Nie bez znaczenia były jego zainteresowania językoznawstwem, bez którego zresztą nie może obejść się retoryka. Z tym wiążą się — niestety — kłopoty retoryki filmu. Pisze o tym Jerzy Ziomek, który mówiąc o nowej sytuacji w komunikowaniu się ludzi stwierdza: „Stosunek komunikatów werbalnych do niewerbalnych oraz ponadwerbalnych nie jest kwestią prostą, ponieważ — jak podpowiada nam intuicja, a potwierdzają badania — język naturalny służy zarazem za metajęzyk komunikatów niejęzykowych” (Ziomek 2000: 13). I dodaje, że retoryka tym różni się od języka naturalnego i gramatycznego, że „nie ma ścisłych policzalnych paradygmatów niezależnych od człowieka i że jest zbiorem operacji stworzonych w określonej kulturze” (Tamże: 13).

Ten „brak paradygmatów retorycznych” zderza się z brakiem *langue*, czyli kodu silnie zorganizowanego w filmie. Posiada taki kod język werbalny (ogólnie znana triada znaczeniowa — to, co w polszczyźnie nazywa się „językiem” obejmuje zarówno *langue*, *langage* i *parole* rozróżniane w języku francuskim). Problemem tym zajmował się Christian Metz (*Le cinema: langue ou langage* 1964, *Langage et ciemna* 1971). Jego stanowisko dotyczące języka filmu ewoluowało od przekonania, że film jest przekazem bez kodu do tezy, że jest przekazem wielokodowym. Są to rozważania z zakresu semiotyki. Nie wchodząc w szczegóły pragnę zwrócić uwagę, że retoryka filmowa dziedziczy niektóre ze swoich kłopotów właśnie z semiotyki. Celowo pomijam tu koncepcje wszelkich „gramatyk języka filmowego”, które albo wzorowały się na językoznawstwie, albo zajmowały się problematyką warsztatową. Wybieram z dorobku teoretycznego filmoznawstwa to, co jest inspirujące i przydatne dla badań z zakresu retoryki. Teoretyków fascynował bardzo złożony charakter przekazu filmowego: rzeczywistość znajduje w nim wyraz w całej swojej różnorodności. Dlatego rację miał Metz, gdy pisał, że w filmie mamy do czynienia z kombinacją „wszystkich szczegółowych i ogólnych kodów”, że jest „zbiorem kodów i sub-kodów [...] i systemów tekstualnych” (Helman 1991: 35).

Wracamy zatem do pojęcia t e k s t u. Warto przytoczyć tutaj to, co pisze Jerzy Ziomek:

Jak wiadomo, tradycyjna gramatyka, postępując stopniami od fonetyki, poprzez morfologię i semantykę aż do składni, nie zajmowała się poziomami wyższymi niż zdanie. Sytuacja od kilku dziesięcioleci zmieniła się o tyle, że powstała nowa dziedzina badań zwana teorią tekstu (i bardziej szczegółową teorią spójności tekstu). Gałąź ta, z natury swej interdyscyplinarna, gromadzi logików, językoznawców i teoretyków literatury. Dokonania w tym względzie są bogate, wypada jednak zauważyć, że teoria tekstu nie jest zupeł-

ną nowością w badaniach, że teorią organizowania wypowiedzi ponad zdaniowej zajmowała się i zajmować może właśnie retoryka. Retoryka jest tak że sztuką budowania i rozumienia komunikatów niewerbalnych, czyli niejęzykowych. (Ziomek 2000: 13; podkreśl. — B. F.-L.).

Ziomek cytuje też bardzo ważne stwierdzenie Łotmana z jego *Retoryki*: „Strukturę retoryczną wprowadza się do tekstu werbalnego z zewnątrz jako dodatkowe uporządkowanie.” (Tamże: 13). Dodam, że to dodatkowe uporządkowanie dotyczy także tekstów niewerbalnych. W filmie dokonywane jest ono przez montaż, który ma doprowadzić do spójności przekazu, „jednolitości obrazu montażowego” — jak chce Eisenstein — zgodnie z obranym przez reżysera tematem.

Retoryka jest zatem z natury swej dziedziną interdyscyplinarną. Właściwość ta mocno została podkreślona przez Gesche Joost — autorkę pierwszego akademickiego opracowania retoryki filmowej: *Bild Sprache. Die audio-visuelle Rhetorik des Films* (2008). Wyłożona przez nią całościowa koncepcja retoryki filmu stawia sobie jako cel stworzenie takiego modelu badawczego, który nie ogranicza się do pojmowania retoryki wyłącznie jako teorii środków wyrazowych, za pomocą których dokonuje się w kinematografii estetycznego wyróżnienia chwytów artystycznych. Korzysta z konieczności z systemu znaków w filmie ujmowanemu w semiotycznej perspektywie do konstruowania swoich opisów i analiz, ale koncentruje się głównie na retorycznych środkach wyrazu, za które uważa *Logos*, *etos* oraz *patos*, na topice oraz retorycznych figurach filmu, których bogaty repertuar został zaczerpnięty — podobnie jak to ma miejsce w licznych opracowaniach dotyczących poezji i literatury — z klasycznej retoryki.

Autorka jest przekonana, że prezentowany przez nią model opisowy retoryki filmowej jest na tyle uniwersalny, że okazuje swoją przydatność we wszelkich badaniach nad mediami wizualnymi oraz audio-wizualnymi. Retoryka audio-wizualna przecina granice wielu teorii naukowych, czerpie z ich dorobku, ale stanowi zarazem „osobny obszar teoretyczny” i ma charakter „transgraniczny”, co pozwala Joost traktować ją jako „pomost łączący różne obszary wiedzy”.

Książka Joost jest jedynym dotąd całościowym opracowaniem retoryki filmowej. Badania z zakresu retoryki audio-wizualnej poszły w nieco innym kierunku: skupiły się na zagadnieniach przydatnych tam, gdzie perswazyjność jest szczególnie pożądana — na mediach. Bardzo wiele uwagi poświęca się — co oczywiste — reklamie. Pisał o niej już w 1972 r. Guy Bonsiepe: *Retoryka wizualno-werbalna*, a dziesięć lat później w *Retoryce obrazu* Roland Barthes, oba szkice opublikował w 1985 r. „Pamiętnik Literacki”.

Powstały liczne publikacje dotyczące retoryki w medioznawstwie oraz podręczniki i skrypty dla akademickich ośrodków nauczania retoryki. Starożytni mówcy mieli ograniczone grona słuchaczy, współczesnych — słuchają rzesze milionowe. Można bez przesady powiedzieć, że „rząd dusz” przeszedł w znacznej mierze w ręce dziennikarzy oraz polityków prezentowanych i wygłaszających swoje poglądy w mediach. Nastąpił więc lawinowy wzrost zainteresowania retoryką, w studiach dziennikarskich zajmuje ona poczesne miejsce.

W polskim filmoznawstwie na problemach retoryki skupił się Mirosław Przyłipiak, który w *Poetyce kina dokumentalnego* poświęcił jej jeden z rozdziałów. Perwersyjność, która niezmiennie związana jest z tym gatunkiem, jest jednym z jego wyznaczników, bowiem — jak dowodzi autor — „film dokumentalny tym różni się od fabularnego, że jego kompozycja budowana jest nie wokół fabuły, lecz wokół idei, przesłania autorskiego” (Przyłipiak 2004: 104).

W niniejszym szkicu sygnalizuję zaledwie wybrane problemy, których szczegółowym opracowaniem zajmuję się w przygotowywanej rozprawie dotyczącej strategii retorycznych w filmie dokumentalnym, analizując i interpretując filmy Andrzeja Fidyka. Jestem przekonana, że retoryka filmowa jest dziedziną otwartą, czekającą na licznych — jak sądzę — badaczy.

Bibliografia

Barthes, Roland

(1985) *Retoryka obrazu*, „Pamiętnik Literacki” R. LXXVI, z. 3.

Bonsiepe, Guy

(1985) *Retoryka wizualno-werbalna*, „Pamiętnik Literacki” R. LXXVI, z. 3.

Eisenstein, Sergiusz

(1944) *Dickens, Griffith i my*, w: tegoż: *Wybór pism* (1959), Warszawa, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe.

Helman, Alicja

(1991) *Słownik pojęć filmowych*, t.1, Wydawnictwo „Wiedza o Kulturze” Fundacji dla Uniwersytetu Wrocławskiego.

Jakobson, Roman

(1933) *Upadek filmu?*, w: *Estetyka i film*, 1972, red. Alicja Helman, Warszawa, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe.

Joost, Gesche

(2008) *Bild-Sprache. Die audio-visuelle Rhetorik des Films*, Bielefeld, Transcript Vlg.

Łotman, Jurij

(1983) *Semiotyka filmu*, Biblioteka Wiedzy Powszechnej „Omega”, Warszawa.

Metz, Christian

(1964) *Le cinéma: langue ou langage*, »Communication« Vol. 4, n° 4, s. 52–90.

(1971) *Langage et cinéma*, Paris, Larousse.

Mukařovský, Jan

(1933) *W stronę estetyki filmu*, w: *Estetyka i film*, 1972, red. Alicja Helman, Warszawa, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe.

Przylipiak, Mirosław

(2004) *Poetyka kina dokumentalnego*, Gdańsk, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

Schweizer, N.R.

(1985) *Tradycyjna pozycja „ut pictura poesis”*, „Pamiętnik Literacki”, z. 3.

Spencer, John R.

(1985) *„Ut rhetorica pictura” Studium o teorii malarstwa quattrocenta*, „Pamiętnik Literacki”, z. 3.

Ziomek, Jerzy

(2000) *Retoryka opisowa*, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Wrocław.

Research perspectives on film rhetoric: the past and the present

There exists only one comprehensive analysis of film rhetoric — a German study entitled *Bild-Sprache. Die audio-visuelle Rhetorik des Films*, by Gesche Joost. However, film rhetoric has a rich history, from among the aspects of which I have selected those connected with metonymy (*pars pro toto*) and metaphor as means of representing objects, space and time in film (Roman Jakobson, Jan Mukařovský). I have focused on Sergei Eisenstein, whose scholarly intuitions and theoretical formulations had considerably predated subsequent cinematic research. Similarly to later theoreticians, Eisenstein takes semiotics as his starting point, and, assuming a rhetorical stance, discusses film editing as a means of shaping a motion picture so as to reflect a certain stream of thought or a particular idea. In this aspect, his theorizing approximates subsequent theories of texts as larger units of meaning. This is a significant issue, considering the difficulties that semiotics encounters in determining the characteristics of the cinematic message; unlike verbal language, it contains no distinctive features. Nevertheless, an easily identifiable cinematic take — as well as a larger whole consisting of several takes — contains such informational richness that Christian Metz was able to posit that cinema was in fact a multi-code system. Gesche Joost's study offers interesting insights into the issue, which may in turn encourage further research. On the other hand, audio-visual rhetoric, with its practical orientation for the purposes of media studies, has been broadly discussed in previous literature.

Key words: film, rhetoric, film rhetoric, audio-visual rhetoric, Sergei Eisenstein, Gesche Joost

POLSKA BIBLIOGRAFIA RETORYCZNA: 2001–2014 UZUPEŁNIENIA, CZ. 1

Research in Rhetoric in Poland 2001–2014:
Supplement, Part 1

Niniejsze uzupełnienie bibliografii retorycznej zawiera kilka niezwykle ciekawych danych. Przede wszystkim została odnotowana spora grupa prac poświęconych związkom retoryki i muzyki. Jak słusznie przypominała Katarzyna Korpan-ty (Korpan-ty 2008, 36):

Arnold Schering opublikował w roku 1908 artykuł pt. *Die Lehre von den musikalischen Figuren*, w którym napisał, że od wieku XVI do XVII istniał ścisły związek pomiędzy muzyką a sztuką retoryki 2. Związek ten, według autora artykułu, był bardzo żywy w niemieckiej myśli teoretycznej wieku XVII i XVIII, a tradycja figur retorycznych stała się częścią barokowej nauki kompozycji. Schering podkreślił, że dla zrozumienia wokalne muzyki epoki renesansu i baroku niezbędna jest znajomość nauki o figurach (*Figurenlehre*) i postulował opisanie figur muzyczno-retorycznych oraz udowodnienie ich stosowania w praktyce muzycznej.

Prace te w Polsce mają spore osiągnięcia — że wskażę m.in. prace Tomasza Jasińskiego — i mieszczą się w świetnej tradycji, którą przypominałem powyższym cytatem.

Druga grupa prac, dość skromna, to prace poświęcone opisowi retoryki uczniów a także konkursom oratorskim, por. *Krasomówcze szlaki Podlasia*, (Białystok 2007); *Ochronić od niepamięci: przewodnik po konkursach krasomówczych PTTK i wybór tekstów literackich młodzieży o Podlasiu w latach 1977–2002*, (Białystok 2002); *Uczeń w roli mówcy*, Katowice 2013); *Ziemia mińska...jakięj nie znamy w wystąpieniach krasomówczych uczniów : 15 lat Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego w powiecie mińskim 1996–2011*, (Mińsk Mazowiecki 2011). Prace takie są dość rzadkie, tym większa ich waga.

Wreszcie ważną grupę stanowią prace dotyczące związków prawa i retoryki. Zwracam także uwagę na prace dotyczące kwestii retoryki i argumentacji, oraz zastosowania retoryki do różnorodnych analiz, np. dzieł literackich.

Na zakończenie — jeszcze jeden cytat z pracy Katarzyny Korpan-ty (Korpan-ty 2008, 39):

W podręcznikach kompozycji teoretycy niemieccy, powołując się na wzory retoryki, wskazują na podobieństwo w procesie komponowania utworu i tworzenia mowy. Proces kompozytorski widziano przez pryzmat sztuki retorycznej, a pięć dziedzin retoryki językowej zastosowano w odniesieniu do muzyki. *Inventio* była ogólną wizją utworu, dotyczyła wyboru tekstu, modus, tempa, obsady. *Dispositio* służyła do ustalenia koncepcji formy muzycznej (dobór taktu, techniki). *Elocutio* sprowadzała się do wyboru figur muzyczno-retorycznych. Dwie ostatnie dziedziny, *memoria* i *pronuntiatio* posiadały znaczenie drugorzędne, odnosiły się do praktyki wykonawczej.

Ta uwaga, acz dość oczywista, jest ważkim przypomnieniem, iż teoria retoryki, właśnie ze względu na podobieństwo procesów tworzenia mowy do np. procesu komponowania, acz przecież szerzej patrząc — w każdej sytuacji, gdy przygotowujemy dowolny tekst, którego celem, poza informacją, jest także przekonanie bądź argumentowanie na rzecz jakiejś tezy, musimy posłużyć się regułami *téchne rhetoriké*.

*

Niniejsza bibliografia jest uzupełnieniem do bibliografii ogłoszonej w nr 1 (36) 2014 „Forum Artis Rhetoricae” na s. 7–68. Od obecnego numeru Redakcja postara się, aby w każdym ostatnim numerze danego roku będą konsekwentnie ukazywały się uzupełnienia do bibliografii.

Warszawa, 2014–11–20

Druki zwarte = Prints

1. Bendrat, Anna. *Obrazy wojny w amerykańskich reklamach wyborczych*. w: *Retoryka wizualna*, s. 95–107.
2. *Bloch, Jagoda. *Bez komentarza czyli Jak unikać odpowiedzi na pytania dziennikarzy*, Warszawa 2011.
3. Czyżewski, Marek. *Od stylu do stylistycznej realizacji. Analiza wybranego tekstu prasowego*. w: *Styl — Dyskurs — Media*, red. Barbara Bogołębska, Monika Worso-wicz, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2010, s. 133–144.
4. Dubisz, Stanisław. Pietrzak, Małgorzata. *Rycerz i słowo. Antologia tekstów wraz z ćwiczeniami*, Wyd. Firma księgarska Olesiejuk, Warszawa 2005, 2^o, s. 124.
5. Dworczak-Wojakowska, Lilianna. *Narracja wizualna jako struktura retoryczna w teatrze Józefa Szajny*. w: *Retoryka wizualna*, s. 78–92.
6. Fąka, Piotr. Władyka-Łuczak, Zofia. *Znaczenie struktur formalnych w komunikacji wizualnej*. w: *Retoryka wizualna*, s. 34–45.
7. Gaj, Beata. *Triplex decor czyli trójjedyna retoryka*. w: *Retoryka wizualna*, s. 68–77.
8. **Informacja, perswazja, logika*, red. Ireny Trzcienieckiej-Schneider i Ewy Żarnec-kiej-Białej, Wyd. UJ, Kraków 2005.
9. Janiszewski, Paweł. *Greccy sofisci i retoryka w chrześcijańskich sporach dogmatycznych III i IV wieku*, Wyd. IH UAM, Poznań 2008, 2^o, s. 40.
10. *Jara, Dorota. *Warsztat pisarski Piotra Skargi: retoryczne ukształtowanie wybranych pism polemicznych królewskiego kaznodziei*, Wyd. KUL, Lublin 2013.
11. *Jasiński, Tomasz. *Dwie interpretacje pieśni „Warum betrübst du dich, mein Herz” w koncertach chorałowych Johanna Hermannna Scheina i Samuela Scheidta. Z refleksji nad egzegetycznymi aspektami retoryki muzycznej*, w: *Muzykolog wobec świadectw źródłowych i dokumentów. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Piotrowi Poźniakowi w 70. rocznicę urodzin*, red. Zofia Fabiańska, Jakub Kubieniec, Andrzej Sitarz, Piotr Wilk, Kraków 2009, s. 419–431.
12. *Jasiński, Tomasz. *Warstwa oracji muzycznej w kompozycjach Nuciusa. Kontrapunkt a mowa figur. Die Ebene der musikalischen Redeweise in Nucus Kompositionen. Der Kontrapunkt und die Sprache der Figuren*, w: *Johannes Nucus. Epoka, duchowość, życie i twórczość. Johannes Nucus. Epoche, Spiritualität, Leben und Werk*, red. Remigiusz Pośpiech, Piotr Tarlinski, Opole 2008, s. 283–304.
13. **Krasomówcze szlaki Podlasia*, [red. Maria A. Maranda], Wyd. Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego. Regionalny Oddział PTTK, Białystok 2007.
14. Lewiński, Piotr. *Od Arystotelesa do van Eemerena i Tindaleà. W poszukiwaniu źródeł współczesnej retoryki i dialektyki*. w: *Stalmaszczyk, Piotr. Cap, Piotr. Red., Pragmatyka, retoryka, argumentacja*, s. 42–60.
15. Lichański, Jakub Z. *Aksjologia i filologia: o etycznych konsekwencjach błędu atrybucji*. w: *Marzec-Józwicka, Magdalena. Red., Wartości i wartościowanie w edukacji humanistycznej*, Wyd. TN KUL, Lublin 2013, s. 131–140.

16. Lichański, Jakub Z. *Retoryka — argumentacja. Prolegomena do logiki rozumowań o przesłankach niepewnych*. w: Stalmaszczyk, Piotr. Cap, Piotr. Red., *Pragmatyka, retoryka, argumentacja*, s. 19–41.
17. Lisecka, Małgorzata. *Musica poetica w Arkadii. Związki muzyki z filozofią i retoryką w „Sielankach” Szymona Szymonowica*. w: *Staropolskie Arkadie*, red. J. Dąbkowska-Kujko, J. Krauze-Karpińska, Wyd. IBL PAN, Warszawa 2010, s. 64–74.
18. Łykowski, Piotr. *Retoryka i zdobnictwo w muzyce dawnej*. w: *Wokalistyka i pedagogika wokalna. Materiały pokonferencyjne i tematy badawcze*, Wyd. Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu, Wrocław 2007, s. 153–163.
19. *Majewska-Opielka, Iwona. *Jak mówić by nas słuchano*, Gdańsk, Sopot 2010.
20. Makuchowska, Marzena. *Rola przekazu ikonicznego w diabolizacji wroga w przedwojennym „Przewodniku Katolickim”*. w: *Retoryka wizualna*, s. 123–128.
21. Marcjanik, Małgorzata. Red., *Retoryka mediów, retoryka w mediach*, Oficyna Wyd. ASPRA-JR, Warszawa 2012, 2°, s. 110.
22. *Mikołajczyk, Beata. *Sprachliche Mechanismen der Persuasian in der politischen Kommunikation*, Peter Lang, Frankfurt a. M., 2004.
23. Nieć, Mateusz. *Komunikowanie polityczne w społeczeństwie przedmasowym*, Wyd. LEX a Wolters Kluwer, Warszawa 2011, 2°, 270 s., bibl., indeks.
24. **Ochronić od niepamięci : przewodnik po konkursach krasomówczych PTTK i wybór tekstów literackich młodzieży o Podlasiu w latach 1977–2002*, red. Maria Maranda, Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego : Regionalny Oddział PTTK, Białystok 2002.
25. Ornatowski, Cezar M. *Pokazane i niepokazane: refleksje o wizualnej cenzurze*. w: *Retoryka wizualna*, s. 19–33.
26. Partyka, Joanna. *Una Matrona in habito honesta czyli perswazja zwizualizowana*. w: *Retoryka wizualna*, s. 57–67.
27. Pawlak-Hejno, Elżbieta. „wojna kobiet” — fotografie i rysunki sufrażystek w wybranych periodykach ilustrowanych 1909–1914. w: *Retoryka wizualna*, s. 124–145.
28. **Pragmatics and dialectics of argument*, ed. by Katarzyna Budzyńska, Frans H. van Eemeren and Marcin Koszowy, Białystok: 2014.
29. **Pragmatyka 2012*, pod red. Moniki Kopytowskiej, Łódź 2012. *Pragmatyka, retoryka, argumentacja*, zob. Stalmaszczyk, Piotr. Cap, Piotr. Red.
30. *Rajczewski, Andrzej. *Rozbudź w sobie wójta..., radnego..., mówcę perswazyjnego*, Luboń [2012].
31. *Retoryka wizualna. Obraz jako narzędzie perswazji*, red. Agnieszka Kampka. Wyd. SGGW, Warszawa 2014, 2°, s. 188, Summary, bibl. załącznikowe.
32. *Rucińska, Anna. *O wielkości narodowego dziedzictwa: w kręgu oratorstwa Stanisława Kostki Potockiego*, „Collegium Columbinum”, Kraków 2006.
33. Ryszka-Kurczab, Magdalena. *Problemy retoryki wizualnej: perswazja i argumentacja wizualna*. w: *Retoryka wizualna...*, s. 46–53.

34. Rzepecka, Marta. *Perswazja w reklamach wyborczych Ronalda Reagana*. w: *Retoryka wizualna...*, s. 108–120.
35. *Rzymowska, Luiza. *U źródeł pojmowania retoryki*, Wrocław 2013.
36. **Society as text*, wyd. Bruce Duncan Mac Queen, Maria Pachalska, Wyd. Continuo Publishing House, Wrocław 2003.
37. Sobczak, Katarzyna. *Polityczka w obiektywie. Retoryczny przekaz fotografii prasowych polityczek w świetle teorii gender*. w: *Retoryka wizualna...*, s. 146–163.
38. Solecki, Mariusz. *Słownik egzemplaryczny: 44 środków artystycznego wyrazu*, Warszawa 2011.
39. Stachowiak, Jerzy. *O czynieniu wiedzy moralnym prawem do działania. Symbolika religijna i mechanizmy retoryczne w Niewygodnej prawdzie*. w: *Wiedza między słowem a obrazem*, red. M. Zemło, Arkadiusz Jabłoński, Jan Szymczak, Wyd. KUL, Lublin 2010, s. 521–534.
40. Stalmaszczyk, Piotr. Cap, Piotr. Red., *Pragmatyka, retoryka, argumentacja. Obrazy języka i dyskursu w naukach humanistycznych*, Wyd. Univeristas, Kraków 2014, 2°, s. 268, ind. (bibl. załącznikowe).
41. Stanek, Teresa. *Przesłanie Pięcioksięgu w świetle struktury retorycznej*, Wyd. UAM, Poznań 2012.
42. Stangret-Smoczyńska, Anna. *Egzamin a retoryka prawnicza — uwagi na temat kształcenia*, Wyd. U. Wr., Wrocław 2013.
43. Steliżuk, Anna. *Metafora wizualna jak forma perswazji w wybranych komiksach o powstaniu warszawskim*. w: *Retoryka wizualna...*, s. 164–182.
44. *Szczyrbak, Magdalena. *The realisation of concession in the discourse of judges*, Kraków 2014.
45. **Uczeń w roli mówcy*, [red. Agnieszka Kania]. Katowice 2013.
46. *Wasilewski, Jacek. *Opowieści o Polsce: retoryka narracji*, Warszawa 2012.
47. *Ważyński, Robert. *Nie boję się mówić*, Gliwice 2009.
48. **Ziemia mińska...jakiej nie znamy w wystąpieniach krasomówczych uczniów: 15 lat Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego w powiecie mińskim 1996–2011*, [oprac.] Joanna Janicka, Małgorzata Michalik, Lidia Nowak-Chomicz, Wydawnictwo Świdermajer, Mińsk Mazowiecki 2011.
49. *Żurek, Elżbieta. *Wystąpienia perswazyjne*, Warszawa 2010.

Artykuły = Articles

50. Bąkowski, Andrzej. *Kilka uwag o sztuce dobrej mowy sądowej*, „Palestra”, R. 57, nr 11)12 (2012), s. 231–233.
- 50a. Bogołębska, Barbara. *Retoryka wojenna w książce Krzysztofa Millera — 13 wojen i jedna*, „Forum Artis Rhetoricae” 4 (39) 2014, s..
51. Brzostek, Dariusz. *Patos hałasu i etos milczenia : retoryka (swobodnej) improwizacji*, „Fragile”, 2011, nr 2, s. 57–60.
52. Budzyńska-Daca, Agnieszka. *Debata jako gatunek retoryczny*, „Poradnik Językowy”, 2013, z. 6. s. 19–34 (Summary).
53. Budzyńska-Daca, Agnieszka. *Debata i negocjacje z perspektywy retorycznej krytyki gatunków*, „Forum Artis Rhetoricae” 3 (38) 2014, s. 36–51.
54. Budzyńska-Daca, Agnieszka. *Erystyka i etyka*, „Poradnik Językowy”, 2014, z. 1, s. 29–40 (bibliogr., netogr., Summary).
55. Czajka, Dariusz. *Epistemiczny rodowód argumentacji: przesłanki uzasadniające konieczność argumentacji w komunikacji społecznej*, „Europejski Przegląd Prawa i Stosunków Międzynarodowych”, 2014, nr 1)2, s. 5–38
56. Czajka, Dariusz. *Współczesne nurty argumentacji: zagadnienia wstępne*, „Europejski Przegląd Prawa i Stosunków Międzynarodowych”, 2013, nr 4, s. 5–16.
57. Dobrzyńska, Dorota. *Retoryczne środki potęgowania grozy w opowiadaniu Córka Rappacciniego Nataniela Hawthorne’a*, „Forum Artis Rhetoricae” 2(37) 2014, s. 33–47.
58. Dobrzyńska, Dorota. *Retoryka jako narzędzie w badaniach literackich*, „Forum Artis Rhetoricae” 1(36) 2014, s. 69–78.
- 58a. Dobrzyńska, Dorota. *Strategie budowania napięcia w gotyckiej prozie Zygmunta Krasińskiego*, „Forum Artis Rhetoricae” 4 (39) 2014, s..
59. Dudek, Marek. *Beethoven a świadomość retoryki muzycznej około roku 1800*, „Zeszyty Naukowe KUL” 53 (2010), nr 2 (210), s. 79–92.
60. Fiołek-Lubczyńska, Bogumiła. *Mowa obrazu. Audio-wizualna retoryka filmu*, „Forum Artis Rhetoricae” 3 (38) 2014, s. 52–54.
- 60a. Fiołek-Lubczyńska, Bogumiła. *Persepktwy badawcze retoryki filmowej. Historia i terażniejszość*, „Forum Artis Rhetoricae” 4 (39) 2014, s..
- 60b. Gondek, Maria Joanna. *Specyfika chrei jako ćwiczenia retorycznego*, „Forum Artis Rhetoricae” 4 (39) 2014, s..
61. Gondek, Paweł. *Dysputa scholastyczna jako przykład sporu naukowego*, „Forum Artis Rhetoricae” 3 (38) 2014, s. 7–22.
62. Gostomska, Anna. *Rozmowa człowieka ze Śmiercią — motyw, temat, topos?*, „Linguarum Silva”, T. 2 (2013), s. 199–211 (bibliogr., netogr. — Summary, Zsfg.).
63. Hordecki, Bartosz. *Retoryka i erystyka w systemie kształcenia polskiej kultury politycznej*, „Środkoeuropejskie Studia Polityczne” 2009, nr 4, s. 39–52 (Summary).

64. Jasiński, Tomasz. *Barokowa sztuka retoryki muzycznej. Zarys dziejów*, « Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Artes « III)IV, 2005)2006, s. 133–172.
65. Jasiński, Tomasz. *Chromatyka w muzyce polskiej epoki baroku. Między muzyczną retoryką a inwencją kompozytorską*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Artes” [Wokół baroku] IX)1 2011, s. 67–107.
66. Jasiński, Tomasz. *Muzyczna ars oratoria Bartłomieja Pękiela. Wokół emphasis*, „Orfeo. Kwartalnik Polskiego Towarzystwa Muzyki Dawnej” 2003 nr 1–2, s. 1–7.
67. Jasiński, Tomasz. *Muzyczna retoryka Lassa i Palestriny. Figura — styl*, „Muzyka” 1995, nr 4, s. 61–102.
68. Jaworska, Alicja. *O powstawaniu symbolu na przykładzie sporu o écotaxe we Francji jesienią 2013 roku*, „Forum Artis Rhetoricae”2(37) 2014, s. 48–58.
69. Jaworski, Józef. *Językowy obraz jakobina w tekstach publicystycznych końca XVIII wieku*, „Poradnik Językowy”, 2013, z. 6. s. 55–62 (Summary).
70. Kopczewski, Marian. *Jak mówić publicznie: doświadczenia i wnioski*, „Przegląd Naukowo-Metodyczny. Edukacja dla Bezpieczeństwa”, R. 5, nr 2 (2012), s. 89–100 (Summary).
71. Korpanty, Katarzyna. *Jan Sebastian Bach i retoryka. Analiza muzyczno-retoryczna kantaty Sehet, wir gehn hinauf gen Jerusalem BMV 159*, „Młoda Muzykologia” 2008, 36–61, http://www2.muzykologia.uj.edu.pl/mloda_muzykologia/2008/MM_2008_KKorpanty1.pdf (2014–11–18)
72. Latoch-Zielińska, Małgorzata. *Grudniewska, Magdalena. O szkolnej edukacji w testach argumentacyjnych*, „Edukacja”, 2014, nr 1, s. 95–111 (bibliogr., netogr., Summary).
73. *Lewiński, Piotr. *Metaplazmy i inne*, „Rozprawy Komisji Językowej (Wrocławskie Towarzystwo Naukowe”, [T.] 37 (2010), s. 65–70, Summary.
74. Lichański, Jakub Z. *Historia retoryki; rozdział wciąż otwarty, czyli retoryka — nauka w rozwoju*, „Poradnik Językowy” 6, 2013, s. 7–18 (Summary).
- 74a. Lichański, Jakub Z. *Polska bibliografia retoryczna 2001–2014: uzupełnienia, część I*, „Forum Artis Rhetoricae” 4 (39) 2014, s..
75. Lichański, Jakub Z. *Research in Rhetoric in Poland (2001–2013): Introduction to Bibliography*, „Forum Artis Rhetoricae” 1(36) 2014, s. 7–68.
76. Lichański, Jakub Z. *Symbole niesamodzielne i retoryka : rozważania na marginesie logicznej i retorycznej analizy wyrażenia typu „etyka słowa”*, „Poradnik Językowy”, 2014, z. 1, s. 41–53 (bibliogr., netogr., Summary).
77. Lichański, Jakub Z. *Uwagi na marginesie książki Romana Krzywego Poezja staropolska wobec genologii retorycznej*, „Forum Artis Rhetoricae” 2(37) 2014, s. 59–61.
78. Lisecka, Małgorzata. *Afekt i patos po Rousseau: przemiany w definiowaniu wybranych pojęć retoryki muzycznej we francuskich słownikach muzycznych końca XVIII i pierwszej połowy XIX wieku*, „Polski Rocznik Muzykologiczny” 2013, t. XI, s. 73–96.

79. Marcjanik, Małgorzata. *Retoryczny wymiar językowej grzeczności. Na przykładzie form adresatywnych w komunikowaniu społecznym*, „Poradnik Językowy”, 2013, z. 6. s. 74–82 (Summary).
80. Miłkowska-Samul, Kamila. *La retorica come strumento dell'analisi critica del discorso: il caso del discorso politico*, „Kwartalnik Neofilologiczny”, R. 58, z. 1 (2011), s. 3–15 (bibliogr., Summary).
81. Mirocha, Łukasz. *Adwokat jako retor: teoria, praktyka, etyka*, „Palestra”, R. 59, nr 1)2 (2014), s. 290–300.
82. Mokrzan, Michał. *Jeszcze raz postmodernizm: Stephen A. Tyler o języku, antropologii i retoryce*, „Zeszyty Etnologii Wrocławskiej”, 2010, nr 1)2, s. 129–143 (bibliogr., Summary).
83. Molek-Kozakowska, Katarzyna. *Metaphor as a rhetorical device in the US-interventionist discourse: a CDA review of some recent metaphors of war and terror*, „Zeszyty Wydziału Humanistycznego (Kolegium Karkonoskie w Jeleniej Górze”, T. 3 (2009), s. 55–70 (bibliogr., netogr., streszcz. pol.).
84. Mrozek, Kinga. *Struktura retoryczna Psalmu 77 i jego interpretacja*, „Poznańskie Studia Teologiczne”, T. 24 (2010), s. 101–120 (Summary).
85. Muszytowska, Dorota. *Rola etosu w retoryce narracji o pobycie Pawła w Atenach* (Dz. 17, 16–34), „Collectanea Theologica”, R. 83, nr 3 (2013), s. 35–65.
86. Narecki, Krzysztof. *Professor Henryk Podbielski — Life, Works, and Achievements*, „Forum Artis Rhetoricae” 2(37) 2014, s. 7–18.
87. Nehring, Przemysław. *Autorytet Seneki w argumentacji wczesnochrześcijańskiej*, „Symbolae Philologorum Posnaniensium”, 2012, nr XXII)2, s. 49–60 (Summary).
88. Nieznański, Edward. *Logiczne i retoryczne zasady dyskursu prawniczego*, „Ius Novum”, 2014, nr spec., s. 13–23 (streszcz. ang., fr., ros.).
89. Nowaszczuk, Jarosław. *Sylogizm retoryczny jako struktura epigramatyczna. Koncepcja Jakuba Masena*, „Forum Artis Rhetoricae” 2(37) 2014, s. 19–32.
90. Ożóg, Kazimierz. *O niektórych mechanizmach retorycznych w tekstach populizmu politycznego*, „Poradnik Językowy”, 2013, z. 6. s. 35–43 (bibliogr., Summary).
91. Pelc, Patrycja. *Hiperbola jako narzędzie kreowania nadzwyczajności w tekstach retorycznych. Na przykładzie prasy opiniotwórczej*, „Poradnik Językowy”, 2013, z. 6. s. 63–73 (Summary).
92. Pieczyński, Maciej. *Jezuici a ars combinatoria. O poszukiwaniu uniwersalnej metody naukowej w drugiej połowie XVII wieku*, „Barok”, R. 19, 2012, nr 2, s. 53–70.
93. Płowens, Jakub. *Intencjonalność wypowiedzi w gatunkach dziennikarskich*, „Zeszyty Prasoznawcze”, R. 53, nr 3)4 (2010), s. 127–143 (bibliogr.), Summary.
94. Polkowska, Laura. *Wnioskowanie perswazyjne w wypowiedziach polityków (na przykładzie przemówień sejmowych przedstawicieli polskiej prawicy)*, „Poradnik Językowy”, 2013, z. 6. s. 44–54 (Summary).
95. Radej, Maciej. *Ulubione figury retoryczne Karola Wojtyły*, „Polonia Sacra”, R. 14, nr 27 (2010), s. 199–216 (Zsfg).

96. Radej, Maciej. *Ulubione wyrażenia kaznodziejskie Karola Wojtyły*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, R. 64, nr 2 (2011), s. 101–108 (Summary).
97. Rzymowska, Luiza. *Studium retoryczne dwóch stylów przywództwa w Dyrygen- cie Andrzeja Wajdy*, „Oblicza komunikacji” 6, 2013, s. 79–101.
98. Sánchez Cuervo, Margarita. *Rhetorical evaluation of seventeenth century prefaces to English treatises on midwifery*, „Studia Anglica Posnaniensia”, Vol. 46, [cz.] 1 (2010), s. 17–34 (bibliogr.).
99. Sarna, Paweł. *Rhetoric and Public Service Advertising — a Case Study on the Campaign Against Homophobia*, „Language and The Environment” T. I, 2013, s. 155–166.
100. Serkowska, Hanna. *Magrasiada* [Magris, Claudio, Michelstaedter, Carl, perswa- zja, retoryka], „Teksty Drugie” nr 6, 2011, s. 139–148 (Summary).
101. *Shokouhi, Hossein. Baghsiahi, Amrollah Talati. *Metadiscourse functions in En- glish and Persian sociology articles: a study in contrastive rhetoric*, ”PSiCL Poznań Studies in Contemporary Linguistics”, [T.] 45, [nr] 4 (2009), s. 549–568 (biblio- gr.).
102. Skulska, Joanna K. Błażejewska, Anna. *Argumentacja w procesie porozumiewa- nia się*, „Nowoczesne Systemy Zarządzania”, Nr 4 (2009), s. 223–236 (bibliogr.), Summary.
- 102a. Sobczak, Barbara. *O definicjach retorycznych [na przykładzie hasła „gender”]*, „Forum Artis Rhetoricae” 4 (39) 2014, s.
103. Sobczak, Barbara. *W poszukiwaniu języka. O retoryce Partii Kobiet*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 18, z. 1, 2011, s. 35–56 (Summary).
104. Stepień-Kutera, Kamila. *Bieguny manieryzmu — muzyczność i retoryka*, [http:// www.resfactanova.pl/pliki/archiwum/numer_18/RFN18%20Stepien-Kute- ra%20-%20Bieguny%20manieryzmu.pdf](http://www.resfactanova.pl/pliki/archiwum/numer_18/RFN18%20Stepien-Kutera%20-%20Bieguny%20manieryzmu.pdf) (2014–11–17).
105. Styszyński, Marcin. *Jihad propaganda during the military intervention in Mali*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe”, [T.] 10, nr 3 (2013), s. 225–235 (streszcz. pol.).
106. Szilágyi-Gál, Mihály. *The politics of meaning : the rhetoric framing of speech acts*, „Język, Komunikacja, Informacja”, T. 8 (2013), s. 31–37 (streszcz. pol., esper.).
107. Wakuła, Katarzyna. *Retoryka wizualna i jej zastosowanie w badaniach interdyscyplinarnych*, „Forum Artis Rhetoricae” 3 (38) 2014, s. 23–35.
108. Wewiór, Przemysław. *Samoponizanie — bicz na próżność*, „Szkice Humanistycz- ne”, T. 11, nr 3 (2011), s. 47–53 (Summary).
109. Worsowicz, Monika. *Teoria retoryczna a współczesna praktyka medialna*, „Forum Artis Rhetoricae” 1(36) 2014, s. 79–83.
110. Zawistowski, Piotr. *Rozważania na temat retoryki w muzyce baroku*, s. 1–29, <http://chopin.man.bialystok.pl/Dokumenty/Publikacje/02-02.pdf> (2014–11–17).

Tłumaczenia, wydania = Translations, editions

111. *Beck, Gloria. *Wyższa szkoła skutecznej retoryki*, tł. Edyta Panek, Gliwice 2010.
112. Bod, Rens. *Historia humanistyki. Zapomniane nauki*, tł. Robert Pucek, Wyd. Aletheia, Warszawa 2013 (retoryka omawiana na s. 88–97, 181–191, 299–304, 420–435).
113. Dubois, Jacques et al. *Poetyka i retoryka*, tł. Waclaw Forajter, „Pamiętnik Literacki”, R. 101, z. 4 (2010), s. 111–129.
114. Kleist, Heinrich von. *O wytwarzaniu myśli w toku przemawiania*, tł. Joanna Kusiak, „Przegląd Polityczny”, Nr 93 (2009), s. 162–164.
115. *Mentzel, Wolfgang. *Mistrzowska retoryka. Sekrety przekonujących wystąpień*, tł. Joanna Borucka, Wyd. Flashbook, Warszawa 2009.
116. *Morelowski, Józef. *Prawidła wierszopiskie i kaznodziejskie*, oprac. i wstępami opatrzyli Marek Nalepa i Grzegorz Trościński. Kraków 2013.
117. *Oehlmann, Christel Gisela. *O sztuce opowiadania*, tł. Michał Gładzewski, Kraków 2012.
118. Pankowski, Marian. „Trans-Atlantyk” *Witolda Gombrowicza : zwycięstwo retoryki*, tł. Tomasz Chomiszczak, „Fraza”, R. 22, nr 3 (2013), s. 234–243.

Recenzje, przeglądy = Reviews, reports

- Bevis, Matthew. *The Art. of Eloquence: Byron, Dickens, Tennyson, Joyce*, Oxford 2010, zob. Dobrzyńska, Dorota, *Retoryka jako narzędzie w badaniach literackich...*
119. *Glanc, Magdalena. Wójciuk, Monika. *Konferencja „Retoryka prawnicza — teoria i praktyka”*: Gdańsk, 24 marca 2010 r., „Palestra”, R. 55, nr 3 (2010), s. 208–211.
120. Krzywy, Roman. *Poezja staropolska wobec genologii retorycznej*, Warszawa 2014, zob. Lichański, Jakub Z. *Uwagi na marginesie książki...*
121. Modrzejewska, Ewa. *Sprawozdanie z konferencji „Retoryka w mediach, retoryka mediów”* : Warszawa, 19 maja 2010 roku, „Studia Medioznawcze”, 2010, nr 3, s. 160–163.
122. *Oskamp, Paul. Geel, Rudolf. *Gut predigen: ein Grundkurs*, Gütersloh, 2001 [rec. Jan Twardy, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, t. 40, z. 2 (2007), s. 485–488].
123. *Perelman, Chaim. *Imperium retoryki: retoryka i argumentacja*, Warszawa, 2002 [rec. Wolak, Zbigniew, „Tarnowskie Studia Teologiczne”, T. 22, [z.] 2 (2003), s. 155–156; Kochan, Marek. *W obronie imperium*, „Studia Medioznawcze”, 2004, nr 3, s. 134–136].
124. **Retoryka*, red. Marek Skwara, Warszawa, 2008 [rec. Rott, Dariusz. *Retoryka przystępna*, „Problemy Komunikacji Społecznej” 2009, nr 1, s. 151–154; Kiezbak-Mandera, Dorota. „Polonica”, T. 30 (2010), s. 168–172].
125. Sławiński, Henryk. *Retoryka w przepowiadaniu: sesja naukowa Sekcji Homiletów Polskich*, „Ateneum Kapłańskie”, T. 145, z. 1 (2005), s. 184–188.
126. Ziomek, Jerzy. *Retoryka opisowa*, wyd. 2, Wrocław 2000 [rec. Jaworski, Marcin. *Ogólna teoria retoryczności*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka”, T. 11 (2004), s. 231–239].

Indeks osób = Name index

- | | |
|--------------------------|----------------------------------|
| Bach, Jan Sebastian 71 | Miller, Krzysztof 50a |
| Beck, Gloria 111 | Morelowski, Józef 116 |
| Beethoven, Ludwig van 59 | Nucius, Johannes 12 |
| Bevis, Matthew 58 | Oehlmann, Christel Gisela 117 |
| Bod, Rens 112 | Oskamp, Paul 122 |
| Dubois, Jacques 113 | Pankowski, Marian 118 |
| Geel, Rudolf 122 | Perelman, Chaim 123 |
| Hawthorne, Nataniel 57 | Pękiel, Bartłomiej 66 |
| Karol, Wojtyła 95, 96 | Podbielski, Henryk 86 |
| Kleist, Heinrich von 114 | Potocki, Stanisław Kostka 32 |
| Krasiński, Zygmunt 58a | Rousseau, Jean-Jacques 78 |
| Krzywy, Roman 75, 120 | <i>Scheidt, Samuel 11</i> |
| Magris, Claudio 100 | <i>Schein, Johann Hermann 11</i> |
| Masen, Jakub 81 | <i>Skarga, Piotr 10</i> |
| Michelstaedter, Carl 100 | Ziomek, Jerzy 126 |

Autorzy numeru

Barbara Bogołębska

Uniwersytet Łódzki
Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej

Dorota Dobrzyńska

Uniwersytet Warszawski
Zakład Retoryki i Mediów Instytutu Polonistyki Stosowanej

Bogumiła Fijołek-Lubczyńska

Uniwersytet Łódzki
Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej

Maria Joanna Gondek

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej
Katedra Semiotyki i Retoryki Dziennikarstwa Audiowizualnego

Jakub Z. Lichański

Uniwersytet Warszawski
Zakład Retoryki i Mediów Instytutu Polonistyki Stosowanej

Barbara Sobczak

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Zakład Retoryki, Pragmalingwistyki i Dziennikarstwa, Instytut Filologii Polskiej

Errata do numeru 2 (37) 2014

Redakcja przeprasza Panią Alicję Jaworską, której imię zostało błędnie wydrukowane w ww. numerze naszego pisma.



FORUM ARTIS RHETORICAE

Redaktor
Editor-in-Chief
JAKUB Z. LICHAŃSKI

Retoryka w Polsce: wiek XVII
część I
HISTORY OF RHETORIC IN POLAND:
XVIIth CENTURY
PART I

Nr 1 (40) styczeń-marzec 2015
[No. 1 (40) January-March, 2015]



WYDAWNICTWO
— DiG

FORUM ARTIS RHETORICAE

kwartalnik, recenzowane czasopismo wydawane pod auspicjami
Pracowni Badań Historii i Teorii Retoryki Instytutu Polonistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego,
Wydawnictwa DiG oraz Sekcji Retorycznej Towarzystwa Miłośników Historii

Redaktor naczelny / Editor-in-Chief

Prof. dr hab. Jakub Z. Lichański

Redakcja / Assistant Editors

Dr hab. Sławomir Górzyński, prof. UO

Sekretarz redakcji / Managing Editor

Wioletta Szebesta

Redaktor językowy / Consulting Editor

Maria E. Pobieżyńska

Redaktor statystyczny / Statistical Editor

(vacat)

Rada Programowa / Editorial Board

prof. dr hab. Barbara Bogolebska, UŁ; prof. dr hab. Iwona Bartoszewicz, UWr.;

prof. Cezary M. Ornatowski, San Diego State Univ., USA;

prof. dr hab. Stanisław Rainko, APS im. M. Grzegorzewskiej, Warszawa;

prof. Tomasz Tabako, Georgia State Univ., USA

Recenzenci / Reviewers

Dr hab. Maria Barłowska, UŚl.; dr Maciej Ganczar, WUM; prof. dr hab. Krzysztof Obrembski, UMK Toruń;

dr hab. Monika Worsowicz, UŁ; prof. dr hab. Tadeusz Zgółka, UAM

Wydawca / Publisher

Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki

Wydawnictwo DiG

Adres / Address

Redakcja Forum Artis Rhetoricae

Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki

Instytut Polonistyki Stosowanej Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

ul. Krakowskie Przedmieście 26/28

00-927 Warszawa

Adres e-mail do korespondencji i nadsyłania tekstów do czasopisma: zdzislaw.lichanski@poczta.uw.edu.pl

Zapowiedzi tematów kolejnych numerów, instrukcje dla Autorów oraz opis procedury recenzji są umieszczone na stronie: www.forumartisrhetoricae.uw.edu.pl (strona w budowie) oraz na stronie www.dig.pl

The information on forthcoming issues, author guidelines and review procedures are available at www.forumartisrhetoricae.uw.edu.pl and www.dig.pl

Pozycja dofinansowana przez Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

Copyright pozostaje przy autorkach/autorach tekstów. Wykorzystanie tekstów – wyłącznie za zgodą autorek/autorów i Redakcji.

Copyright belongs to the authors. No part of the quarterly may be reproduced without the written permission of the authors or the editors.

FORUM ARTIS RHETORICAE

Redaktor
Editor-in-Chief
Jakub Z. Lichański

Retoryka w Polsce: wiek XVII część I

HISTORY OF RHETORIC IN POLAND:
XVIITH CENTURY
PART I

Nr 1 (40) styczeń-marzec, 2015
[No. 1 (40) January-March, 2015]



Warszawa 2015

ISSN 1733–1986

RETORYKA W POLSCE: WIEK XVII, CZĘŚĆ I

History of Rhetoric in Poland: XVIIth Century, Part I

Redaktor numeru / Volume Editor: Jakub Z. Lichański

EDITORIAL

Szanowni Państwo,

Kwartalnik FORUM ARTIS RHETORICAE rozpoczyna swój kolejny numer przypomnieniem jednego z ważniejszych tekstów w dziejach retoryki w I Rzeczypospolitej, a mianowicie Jana Kwiatkiewicza *Phoenix Rhetorum*. Publikacji podjęła się Iwona Słomak, która też we wstępie przedstawiła najważniejsze kwestie związane i z tekstem Kwiatkiewicza, i z retoryką wieku XVII.

Tekst Krystyny Płachcińskiej dotyczy także retoryki wieku XVII; tematem jest postać Andrzeja Maksymiliana Fredry, osoby szalenie ważnej także i dla dziejów myśli politycznej I Rzeczypospolitej oraz kwestie tego, co autorka określa mianem *retoryka lekceważenia* (*The Rhetoric of Contempt*). Chodzi o taki sposób mówienia, który, zachowując pozory tzw. stylu wysokiego, jednocześnie *wyraża pogardę dla adwersarzy*. Zjawisko to godne jest opisu i z historycznego, i współczesnego punktów widzenia!

Tę część zamyka zarys historii retoryki i badań retorycznych w Polsce Jakuba Z. Lichańskiego. Tekst jest zachętą do dyskusji i polemik oraz przedstawiania uzupełnień do ukazanego w zarysie obrazu.

Część dyskusyjną wypełniają teksty poświęcone informacjom o: *Oxford Education Research Symposium* (2014) autorstwa Agnieszki Szurek, oraz omówieniu dwu ważkich książek, które się ostatnio ukazały: polskiego tłumaczenia studium Kennetha Burke'a *Filozofia formy literackiej* oraz pracy Fabrizio Macagno, Douglasa Waltona, *Emotive Language in Argumentation*. Szczególnie ta ostatnia pozycja godna jest uważnej lektury i namysłu ze strony wszystkich, którzy zajmują się kwestiami argumentacji.

Tom zamyka kolejne uzupełnienie bibliografii retorycznej; wśród ważkich pozycji w niej odnotowanych, ważne miejsce przypada studium Kennetha Burke'a *The Philosophy of Literary Form (Filozofia formy literackiej)*. Należy się cieszyć, iż być może zaczyna się renesans myśli tego badacza w Polsce.

Jednocześnie Redakcja informuje, iż najbliższe numery poświęci nadal tematyce *zastosowań retoryki*. Przedstawione zostaną teksty analityczne, które zaprezentują najnowsze tendencje w stosowaniu narzędzi retoryki w badaniach różnych

dziedzin naszego życia społecznego oraz kulturalnego, m.in. *neuroretoryka*, *retoryczny Internet*. *Aktualny stan badań*, także *retoryka i geopolityka*. W roku bieżącym, przynajmniej dwa numery, będą poświęcone problemom dziejów retoryki oraz oratorstwa I Rzeczypospolitej. Także proponujemy dwa tematy ogólne — *retoryka i historiografia* oraz *retoryka w edukacji*.

Mamy nadzieję, iż pismo, tak jak dotąd, kwartalnik będzie służyć integrowaniu środowiska miłośników retoryki oraz propagowaniu tej wspaniałej nauki. Zawsze jednak w duchu Platońskiej idei *kalokagathia*.

Jakub Z. Lichański

Redaktor Naczelny

SPIS TREŚCI

- 3 **Editorial**
- 5 Spis treści
- 7 **Wstęp do *Phoenix Rhetorum* Jana Kwiatkiewicza**
Introduction to Phoenix Rhetorum by Jan Kwiatkiewicz
Iwona Słomak
- 10 ***Phoenix Rhetorum***
Jan Kwiatkiewicz
- 27 **Retoryka lekceważenia — odpowiedź Andrzeja Maksymiliana Fredry
pośłom kozackim na sejmie w 1652 roku**
*The Rhetoric of Contempt — The Reply of Andrzej Maksymilian Fredro to
Cossack Delegates at Seym in 1652*
Krystyna Płachcińska
- 39 **Historia retoryki i badań retorycznych w Polsce: od początku
do czasów współczesnych. Zarys**
*The history of rhetoric and rhetorical studies in Poland: from the beginning
to the present day. An outline*
Jakub Z. Lichański
- 52 **Oxford Education Research Symposium — sprawozdanie z perspektywy
retorycznej**
Oxford Education Research Symposium: Report
Agnieszka Szurek

NOWOŚCI RETORYCZNE REVIEW NEWS ON RHETORIC

- 59 ***Kennetha Burke'a filozofia formy literackiej***
Philosophy of Literary Form by Kenneth Burke
[rec.] *Jakub Z. Lichański*

- 63** **Fabrizio Macagno, Douglas Walton. *Język emocji w argumentacji***
Fabrizio Macagno, Douglas Walton. *Emotive Language in Argumentation*
[rec.] *Jakub Z. Lichański*
- 67** **Bibliografia retoryczna: 2001–2015 uzupełnienia, cz. 2**
Research in Rhetoric in Poland 2001–2015: Supplement, Part 2
Jakub Z. Lichański
- 76** **Autorzy numeru**

Iwona Słomak
Uniwersytet Śląski

WSTĘP DO *PHOENIX RHETORUM* JANA KWIATKIEWICZA

Prezentowany rozdział traktatu *Phoenix rhetorum* (ed. princ. 1672) Jana Kwiatkiewicza, który poprzedza *Wstęp* tłumaczki, poświęcony jest zagadnieniom oratorskiej improwizacji. Kwiatkiewicz omawia tu problematykę historycznych początków improwizacji oraz sposoby przygotowywania się do improwizowanych wystąpień. *Wstęp* do tłumaczenia zawiera informacje na temat edycji jego dzieł oraz jego pracy jako wykładowcy w kolegiach jezuickich na terenie dawnej Polski. Intencją tłumaczki było podkreślenie, że dzieła Kwiatkiewicza, jako bardzo popularne w jego czasach, należy uznać za ważne źródło w badaniach nad modelem retorycznego wykształcenia młodzieży w Rzeczypospolitej Polskiej w drugiej połowie XVII i na początku XVIII stulecia.

Słowa kluczowe: retoryka w siedemnastym i osiemnastym wieku, oratorska improwizacja, edukacja retoryczna w kolegiach jezuickich w dawnej Polsce, Jan Kwiatkiewicz

Introduction to *Phoenix Rhetorum* by Jan Kwiatkiewicz

The presented chapter of the treaty of *Phoenix rhetorum* (ed. princ. 1672) by Jan Kwiatkiewicz, which precedes the *Introduction* by the translator, is devoted to the issues of oratorical improvisation. Kwiatkiewicz discusses here the historical origins of improvisation and the ways to prepare for improvised speeches. The *Introduction* to the translation contains information about editions of his books and about his work as a teacher in Jesuit colleges in the old Poland. The intention of the translator was to emphasize that the works of Kwiatkiewicz, as a very popular in his day, should be considered as an important source of research on the model of rhetorical education of young people in Republic of Poland in the second half of the seventeenth and early eighteenth century.

Keywords: rhetoric in the seventeenth and eighteenth century, oratorical improvisation, rhetorical education in Jesuit colleges in the old Poland, Jan Kwiatkiewicz

Phoenix rhetorum seu rarioris Atticismi, nec vulgaris eloquentiae fundamenta et species Jana Kwiatkiewicza SJ (1629–1703) po raz pierwszy ukazał się drukiem w 1672 r. w Krakowie i, według Estreichera, został jeszcze siedmiokrotnie (do roku 1708) przedrukowany — w Krakowie, Kaliszu, Wrocławiu, Kolonii i Pradze¹. W 1672 r. w Kaliszu ukazał się również drugi podręcznik autora: *Suada civilis oratoriae atque politiae nostratis ingenio accomodata*, drukowany ogółem jednaście

¹ Dochodzi do tego jeszcze edycja kolońska z 1720 r. (wydanie łączone ze *Suada civilis*).

razy w latach 1672–1720, a w 1689 r. w Poznaniu wyszła drukiem kolejna obszerna praca Kwiatkiewicza poświęcona wybranym problemom sztuki wymowy: *Eloquentia reconditior ubi pleraque mira ab argumento, rariora pleraque per varia admirabilis aloquentiae specimina tractantur* (przedrukowana w Pradze w 1698 r.). Kwiatkiewicz wydał także zbiory panegiryków, prace polemiczne, ascetyczne i poezje o tematyce religijnej, a także polskojęzyczną kontynuację monumentalnego, dwunastotomowego opracowania kardynała Baroniusza (Cesare Baronio)² *Roczne dzieje kościelne od roku 1198 aż do lat naszych* (Kalisz 1695) i *Suplement Rocznych dziejów kościelnych* (drukowany pośmiertnie w 1706 r., b. wyr. m.)³. Autor *Phoenicis rhetorum...* dysponował także szerokimi możliwościami ustnego propagowania swej myśli jako nauczyciel retoryki (we Lwowie 1658/9, 1662/3; w Lublinie 1663/6, Kaliszu i Jarosławiu 1660/2), filozofii, matematyki⁴ (w Sandomierzu 1666/8), etyki (w Kaliszu 1668/9), teologii polemicznej i moralnej (w Kaliszu 1684/90), a także prefekt studium pedagogicznego (w Kaliszu, Poznaniu, Jarosławiu, Sandomierzu), instruktor probantów III stopnia (w Jarosławiu 1677/80, 1690/3), rektor (w Sandomierzu 1681/4 i Jarosławiu 1696/1700) oraz prepozyt domu profesów (w Krakowie 1693/6, 1700/3)⁵. Był zatem autorem mającym duży, pośredni i bezpośredni wpływ na wykształcenie retoryczne niemałej grupy młodzieży uczęszczającej do kolegiów jezuickich Korony. Jeśli chodzi o inne świadectwa recepcji samego tylko *Phoenix rhetorum...*, można, zawiązując uwagę tylko do dzieł drukowanych, przywołać zbiór Karola de Royer: *Florilegium oratorium...* (zob. dalej), pracę Heinricha Ludwiga Schrevena pisaną pod kierunkiem Michaela Schreiberera na uniwersytecie w Königsbergu *Dissertatio rhetorica de acumine eiusque in oratoria usu* (Königsberg 1700) czy *Pantheon argutae elocutionis...*, kompilacyjne kompendium włoskiego teatyna Veraniego (Caietanus Felix Veranius), profesora wymowy i teologii w Messynie, a następnie przez około trzy dziesięciolecia wizytatora generalnego zakonu kanoników regularnych w Bawarii; w trzeciej, a być może i drugiej edycji dzieła (nie znanej mi z autopsji), obu wydanych we Frankfur-

² C. Baronius: *Annales Ecclesiastici a Christo ad annum usque 1198*, Roma 1588; zob. A. Clarke: *A bibliographical dictionary... In all departments of literature, which have been published in Latin, Greek, Coptic, Hebrew, Samaritan, Syriac, Chaldee, Aethiopic, Arabic, Persian, Armenian, etc.* Liverpool 1802–1804, T. 1, s. 164–165.

³ Pełna bibliografia dzieł Kwiatkiewicza: K. Estreicher: *Bibliografia polska*, Kraków 1898, T. 20, s. 421–429. Polskojęzyczną przeróbkę dziesięciu (Kraków 1603), a w kolejnym wydaniu (Kraków 1607) także dwóch ostatnich tomów Baroniusza Kwiatkiewicz powołuje się na łacińską pracę Abrahama Bzowskiego OP, której osiem tomów objęło lata 1198–1565 (Coloniae 1616–1641, zob. K. Estreicher: *Bibliografia polska...*, T. 13, 492–493); dwóch ostatnich tomów Kwiatkiewicz najprawdopodobniej nie znał) oraz podobne dzieło, którego autorem był Rainaldus (Odo-rico Rinaldi) — w dziesięciu tomach, obejmujących lata 1198–1565 (Romae 1656; zob. A. Clarke: *A bibliographical...*, T. 1, s. 165); Kwiatkiewicz wskazuje również inne źródła — zob. tenże: *Roczne dzieje kościelne od roku 1198 aż do lat naszych...* Kalisz 1695, s. 7nlb. Razem z *Suplementem...* *Roczne dzieje...* Kwiatkiewicza sięgają roku 1698.

⁴ Być może chodzi tu o *mathesis* — wiedzę obejmującą nie tylko arytmetykę i geometrię, ale także elementy astronomii i fizyki.

⁵ Zob. L. Grzebień SJ: *Słownik jezuitów polskich 1564–1990*, Kraków 1993, T. 6, s. 140–141.

cie w latach 1684 i 1712 r., Verani przedrukował dosłownie albo sparafrazował bardzo obszerne partie *Phoenix rhetorum*...

Niniejszy tłumaczony rozdział poświęcony wymowie improwizowanej pochodzi z drugiej części dzieła, którego pełny przekład gotowy będzie w najbliższym czasie. Pierwszą część podręcznika, zajmującą ok. 7/8 objętości, autor podzielił na dziesięć „fundamentów”, tj. rozdziałów poświęconych różnym zagadnieniom inwencji, dyspozycji i elokucji, omawianych przekrojowo, co koresponduje z trybem, w jakim prowadzono zajęcia w kolegiach jezuickich⁶. Stąd od poszczególnych umiejętności potrzebnych mówcy przechodzi się tu stopniowo do zagadnienia kompozycji całej mowy, aby na koniec dopełnić wcześniejsze zalecenia uwagami dotyczącymi rytmizacji i zasady *decorum*. Druga część dzieła podzielona została na cztery rozdziały (pozostałe trzy dotyczą posługiwania się różnymi odmianami stylu, wymowie „uczoney”, odróżnianej tu od bardziej powszedniej, omówionej w *Suada civilis*, oraz wymowie powszedniej w jej bardziej finezyjnej odmianie).

Przekład oparty jest na kilku edycjach dzieła, w tym zwłaszcza, pomijając pierwodruk, wrocławskiej z 1679 r., kolońskiej z 1697 r. oraz praskiej z 1680 r. W nawiasach kwadratowych pozostawiłam w oryginale kluczowe terminy retoryczne, spolszczając z kolei tylko pisownię terminu takiego jak akumen [*acumen*], którym autor posługuje się często, a przy tym definiuje go nieco inaczej, niż wielu współczesnych⁷. Opracowując komentarz, miałam na celu nie tylko objaśnienie tekstu, ale i zaprezentowanie erudycyjnego warsztatu autora jako reprezentanta środowiska ludzi wykształconych swej epoki. Stąd też znalazły się tu wskazówki dotyczące prac przywoływanych przez Kwiatkiewicza wprost (w tej lub w innej części dzieła — niekiedy autor poprzestaje na pojedynczej imiennej wskazówce, cytując daną pracę częstokroć), ale także odwołania do literatury, która należała do kanonu lektur obowiązkowych i ponadobowiązkowych w szkołach jezuickich⁸, oraz wszystkich innych dzieł funkcjonujących współcześnie w obiegu literackim — wówczas, gdy służyło to istotnemu objaśnieniu tekstu. Cytaty utworów poetyckich, w przypadku gdy sam autor podkreśla taki ich charakter poprzez graficzne wyodrębnienie, oddałam wierszem sylabicznym, odpowiednio do istniejącej tradycji przekładu poezji łacińskiej (jest to jednak każdorazowo wiersz biały)⁹.

⁶ Zob. *Regulae professoris rhetoricae* 5. w: *Ratio atque institutio studiorum Societatis Iesu*, Romae 1606, s. 115.

⁷ Autorka przekładu zajmuje się obecnie szerzej tym zagadnieniem — badając ujęcie Kwiatkiewicza na tle innych XVII-wiecznych prac poświęconych akuminowi, argucji czy konceptowi.

⁸ Zob. *Catalogus triennales w: Ordinationes Praepositorum Generalium, Provincialium, Visitatorum et Responsa Romana Provinciae Polonae et Lituaniae saeculis XVI–XVII data*. Archivum Societatis Iesu Cracoviense, rkps 496, s. 910–919; *Catalogus perpetuus w: G.M. Patchler: Ratio studiorum et Institutiones scholasticae Societatis Iesu per Germaniam olim vigentes, collectae, concinnatae, dilucidatae*, T. 4, Berlin 1894, s. 1–29.

⁹ Do tych uwag dodać należy, iż ważkie uwagi nt Jana Kwiatkiewicza i jego dzieł retorycznych zamieścił m.in. Zbigniew Rynduch, por. tegoż, *Nauka o stylach w retorykach polskich XVII wieku*, Gdańsk 1967 (tam dalsza lit. przedmiotu); też Jiří Kraus, *Rétorika v dejinách jazykové komunikace*, Praha 1981, s. 116 (przyp. Red.).

Jan Kwiatkiewicz
Feniks mówców
albo nader rzadko spotykanego attycyzmu
jak też i niepospolitej wymowy
fundamenty i odmiany

Część druga
O odmianach szczególnie niezwykłej wymowy

Jak niejedna na świecie rzecz poza siedmioma cudami zasługuje na podziw, tak samo jest w przypadku wielorakich odmian wymowy, które przedstawiam.

Rozdział I
Pierwsza odmiana szczególnie niezwykłej wymowy:
mowa improwizowana [*extemporanea seu subitaria*]¹⁰

Podrozdział I
Pochwała improwizowanej wymowy

Mowa improwizowana zdumiewa sama przez się i dowodzi umysłu kierującego się prędkimi z natury porywami geniuszu.

Wiem wprawdzie, że ten rodzaj wymowy Fabiusz nazwał improwizowanym gadulstwem i cyrkowym popisem¹¹; wiem, że Plutarch uważał mowy powstałe na zawołanie za wadliwe pod względem początku i końca¹²; wiem, jak bardzo przed wygłaszaniem mów improwizowanych wzdragał się mędrzec Epiktet, jest bowiem — mawiał on — czymś wielce niebezpiecznym, zwymiotować to, czego nie strawiłeś¹³. Wiem, że także Arystydes, którego władca zachęcał do wygłoszenia tego rodzaju improwizowanej mowy, odpowiedział: dziś podaj temat, jutro usłyszysz, nie jestem bowiem z tych, którzy wymiotują, ale z tych, którzy postępują jak należy¹⁴. Jakkolwiek o tym wiem, to jednak przeciw tym cenzorom improwizowanej mowy wystawiam drugą armię. Wszak Herodes Attyk powiedział, że improwizowana mowa więcej znaczy niż konsulatus czy pochodzenie z konsularnego rodu¹⁵. Znam jest pochwałę Winicjusza, której można mu pozazdrościć, a którą obdarzył go

¹⁰ Treść tego rozdziału została sparafrazowana (z podaniem licznych nowych przykładów) w późniejszej *Eloquentia reconditor* (Posnaniae 1689, s. 512–565) Kwiatkiewicza, w rozdziale, którego przedmiot pomysłany został nieco szerzej (*Specimen VIII admirabilis eloquentiae: eloquentia facilis et extemporanea*).

¹¹ Quint. *Inst.* 2. 4. 15.

¹² Ps. Plut. *De Lib. Ed.* 9.

¹³ Epict. *Ench.* XLVI.

¹⁴ Philostr. *V. S.* 2. 9. 2. Chodzi o Eliasza Arystydesa (117/129–190), przedstawiciela Drugiej Sofistyki.

¹⁵ Philostr. *V. S.* 1. 25. 6. Herodes Attyk (101–177) należał do czołowych przedstawicieli Drugiej Sofistyki.

August: tylko Winicjusz — powiadał on — ma talent w gotówce¹⁶. Jest to ów Wini-
cjusz, którego, wedle świadectwa Seneki, nikt nie prześcignął, gdy chodzi o przy-
tomność umysłu podczas prowadzenia spraw, i cokolwiek mu mogło przynieść
długie rozważanie, to dostawał od razu: występując w sądzie, improwizował¹⁷.

Pochodzenie tej wymowy, w której wielką rolę odgrywa prędkość i przypadek,
jest nie byle jakie. Niektórzy wywodzą ją od Anaksymenesa, który uczył wymo-
wy Aleksandra¹⁸; i to by tej wymowie już starczyło do chwały. Inni wołają uznać, że
początek improwizowanej mowie dał Ajschines, rywal Demostenesa, jeszcze inni,
że Perykles, wódz ateński. Ale bardziej słuszne jest przypisywanie pierwszeństwa
Gorgiaszowi, a dowodzi tego fakt, że on pierwszy w Atenach w miejscu publicz-
nym odważył się wypowiedzieć owo zwykłe: „Proponujcie!” — świadcząc tym
jednym słowem, że gotów mówić od zaraz, o czymkolwiek by się komu podoba-
ło¹⁹. Urosła później bezmierna żądza tego rodzaju sławy; stąd w Grecji w rodza-
ju tym celował Palemon, Skopelianos, Favorinos²⁰, a w Rzymie Isaeus deklamator,
który zawsze mówił na zawołanie, lecz tak, jak gdyby długo rzecz obmyślał²¹.

Także i Strada chwali bystry i lotny umysł kogoś, kto na polecenie kardynała
Medyceusza zadeklował improwizowaną pieśń o machinie dźwięcznie wybija-
jącej godziny, czy też o zegarze umocowanym na rusztowaniu; pieśń ta przyjęta
została z wielkim aplauzem i nagrodzona złotym łańcuchem²². A oto ona:

¹⁶ Sen. Con. 2. 5.

¹⁷ Sen. Con. 2. 5.

¹⁸ Por. hasło *Anaximenes* w: *Suidae Lexicon. Graece et Latine*, T. 1–2, Rec. G. Bernhardt, Halis et Brunsvigae 1853.

¹⁹ Philostr. V. S. I. Praef.

²⁰ Przedstawiciele Drugiej Sofistyki, celujący w improwizacji, zob. Philostr. V. S. I. 8. 4; 1. 21. 5; 1. 25. 7.

²¹ Isajos, grecki retor uczący w Rzymie za czasów Hadriana, przybyły z Asyrii, wspomniany jest przez Pliniu-
sza Młodszego, który chwaliąc jego improwizację, sprawiającą wrażenie, jakby ten długo je przygotowywał, a przy-
tym także jego biegłość w posługiwaniu się każdym stylem wymowy, nazywa jego wymowę „attycką” (wskazu-
jąc raczej na sztukę krasomówczy niż na attycki dialekt) — Plin. Ep. 2. 3. Filostrates podaje, iż, przeciwnie, Isajos
nigdy nie improwizował — Philostr. V. S. I. 20, 1–2. Cały powyższy ustęp powstał wyraźnie w oparciu o źródło,
jakim jest rozdział *Theatrum veterum rhetorum...*, poświęcony wskazaniu z imienia starożytnych mówców im-
prowizujących; gromadzi on także różne sądy wartościujące nt. improwizacji w wymowie (zaletą jest precyzyjne
wskazanie większości źródeł), które Kwiatkiewicz przytacza lub parafrazuje. Autor dzieła, Louis Crésol SI (Lu-
dovicus Cresollius: *Theatrum veterum rhetorum, oratorum, declamatorum, quos in Grecia nominabant Σοφιστάς*,
expositum, Parisiis 1620, s. 210–215; A. i A. de Backer: *Bibliothèque des écrivains de la compagnie de Jésus ou no-
tices bibliographiques*, T. 1–5, Liège 1853–1859, T. 2, s. 159–160 notują tylko jedno wydanie) nie podejmuje zagad-
nienia inwencji czy kompozycji mowy improwizowanej, a jedynie podaje, że odpowiedzenie co do tego wska-
zówki gromadzi Kwintylijan (są one, inaczej niż u Kwiatkiewicza, bardzo ogólnej natury), zob. Quint. Inst. 10. 7.

²² U Strady pieśń ta (w oryg. dystych elegijny) wpleciona jest w dialog, w którym podejmuje się kwestię sto-
sowania w narracji historycznej pewnych środków typowo oratorskich czy poetyckich — F. Strada SI: *Prolusio*
tertia. Muretus sive de ratione scribendae historiae dialogi pars posterior, quae ad verba pertinet. w: tenże: *Oratio-
nes variae ad facultatem oratoriam, historicam, poeticam spectantes. Quibus accedunt quaestiones quodlibeticae*
habitae Lovanii anno MDCXVII, Coloniae Agrippinae 1619, s. 251 i in. Dzieło Strady, po raz pierwszy wydane
z tytułem *Prolusiones academicae* (Romae 1617, Lugduni 1617) i pod nim także częstokroć drukowane, wyda-
wane również w wersji powiększonej o wybór mów z dzieła historycznego Strady (*De bello Belgico*), ukazało się
piętnastokrotnie do roku 1745, por. A. i A. de Backer: *Bibliothèque des écrivains...* T. 2, s. 590.

Dźwięczna ta maszyna, czas odmierzająca,
milcząca z niebem, wierzcie, ma zawarty sojusz.
Machina ta na czole ma wyryte krągłym,
co dniem czy nocą słońce porabia na niebie.
Twór cudnej sztuki; ołów w dół ciągnięty bieży,
a liny z kołowrotem brzemień swoje toczą.
Ciężar ten ruchu sprawcą²³: oś, kręcąca siłą,
zębate bowiem koła do ukąszeń zmusza.
Kręgi z kręgami zwarte pośród tych ukąszeń
języczkiem są wiszącej poruszane wagi.
Spiżowy herold z wieży dzwoni, a ruchomy
sztylet czas na żłobionej pokazuje tarczy.
Dzieli i tnie na drobne wskazówka ta życie
całe, i dzień, choć mocny, rozrywa na strzępy.

Podrozdział II

Trzeba obmyślić specjalne, jeśli chodzi o wymowę improwizowaną, środki pomocnicze i zalecenia

Aby ktoś nie sądził, że mówca wybornie improwizujący nie istnieje, wyposażę go tu w środki pomocnicze, stosowne dla improwizowanej mowy, i podam sposoby jej przygotowywania.

Pierwszym pomocniczym środkiem improwizowanej mowy jest ćwiczenie, czy to na osobności, w domu, czy to w wąskim gronie osób cokolwiek doświadczonych, gdzie i słuchacz dodaje zachęty do pilności, i sam wstyd poddaje słowa. Zatem, wzorem Demostenesa²⁴, ćwiczenia publiczne poprzedzisz ćwiczeniem na osobności. On bowiem, zanim podjął się w Atenach prowadzenia spraw, zaszył się w jaskini, gdzie zarówno pozbywał się wrodzonych wad, jak i ćwiczył wykonanie [*actio*]. Także ty weź na osobności tezę [*propositio*] czy dowolny temat [*materia*] i, improwizując, przemawiaj, będąc w jednej osobie mówcą i słuchaczem, deklamatorem i sędzią; wypowiadaj wówczas to, czego wcześniej nie przemyślałeś, a co dotyczy tezy; i postępuj w ten sposób jak najczęściej. W tym dodatkowym ćwiczeniu pomocne są inne rzeczy, których uczyliśmy się w miejscu przeznaczonym na ćwiczenie wymowy. Łatwiej bowiem wywija mieczem ten, kto do tego nawykł.

Drugi środek pomocniczy improwizowanej mowy: Mówca, który w ten sposób będzie improwizował, powinien wcześniej, pilnie czytając, zgromadzić wielką ilość treści i słów, a także rozlicznej erudycji [*sylva rerum et verborum ac multae*

²³ U Kwiatkiewicza w tym miejscu zmiana w stosunku do oryginału (pozostaliśmy przy wersji Strady), która nie wydaje się zamierzona: „tempore ad hoc motus” zamiast „pondere ab hoc motus”.

²⁴ O Demostenesowych ćwiczeniach na osobności, jako wzorze do naśladowania, wspomina też Kwintyliusz — Quint. *Inst.* 10. 3. 25. Plutarch podaje, że Demostenes pracował w podziemnym pomieszczeniu, którego niekiedy nie opuszczał przez dwa lub trzy miesiące — Plut. *Dem.* 7.

eruditionis]²⁵. Potrzebne są tu długotrwałe i mozolne studia, przewertowanie dzieł wielu autorów i wybranie z nich ustępów, których można w danej sprawie użyć, argumentując zarówno za, jak i przeciw. Należy to wszystko następnie zachować w pamięci, z której w stosownej porze mógłbyś zaczerpnąć tego wszystkiego, co nagromadziłeś — jakby ze spiżarni. Trzeba zatem, za pośrednictwem lektury, wyposażyć pamięć w bogatą wiedzę historyczną, przykłady, sentencje i wszelkiego rodzaju erudycje. Że tak postępował i Gorgiasz, dowodzi jego zwykłe powiedzenie: Proponujcie, wypowiem się na każdy temat²⁶.

Trzeci środek pomocniczy: Równie ważne jest jak najczęstsze posługiwanie się miejscami wspólnymi [*loci communes*] mowy; odnosi się to nie tylko do oratorskich miejsc wewnętrznych i zewnętrznych²⁷ i, podobnie, do miejsc doradzania i odradzania, a mianowicie w zakresie tego, co zacne i bezpieczne, możliwe i niemożliwe, łatwe i trudne, miłe i nieprzyjemne²⁸, użyteczne i nieużyteczne; lecz także do znajomości tego wszystkiego, co objęte jest nazwami rodzajowymi cnót i wad, afektów i efektów, wojny i pokoju, życia i śmierci, technik i zdolności. Toteż wiedzę o naturze i właściwościach tego wszystkiego, jak też wielką liczbę sentencji i erudycji z tym związanych powinieneś mieć pod ręką i zachowywać w pamięci, a nie brakowało wybitnych i gorliwych umysłów dokładających starań, aby zgromadzić te rzeczy w wielkiej obfitości. Wiedza ta dostarcza wszak łatwej w użyciu i obszernej argumentacji dla materii, która ma być omawiana; łatwej w użyciu, ponieważ nic łatwiejszego niż wykład o czymś, co poznałeś od korzenia; obszernej, ponieważ miejsca wspólne można łatwo rozwinąć — czy to przy pomocy argumentów, sentencji, czy rozmaitej erudycji.

Czwarty środek polegałby na tym, żeby miejsce zewnętrzne z przykładów, świadectw, symboli i sentencji, jak też miejsce z podobieństw, czy też z podobieństwa dostosowanego do danej rzeczy, dzięki częstemu ćwiczeniu uczynić łatwym i gotowym do użycia — w zgodzie z tym, co powiedziano wyżej o ich

²⁵ Zalecenie to autorzy współcześni Kwiatkiewiczowi (zob. zwł. L. Giularis: *Ariadne rhetorum manu ducens ad eloquentiam adolescentes*, Monachii 1658, s. 37–44; G.F. Verani: *Pantheon argutae elocutionis elocutionis et omnigenae eruditionis selectiori extractum atticismo*, Francofurti 1712, T. 1, s. 42–52) powtarzają przede wszystkim za Ciceronem (zob. zwł. Cic. *De Orat.* 3. 92–93, 103) i Kwintylianiem (zob. Quint. *Inst.* 10. 1) — obszernie na ten temat: I. Słomak: *poetyckie i prozatorskie „sylwy” — wobec tradycji retorycznej*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2013, nr 2, s. 271–289 i n.

²⁶ Por. przyp. 10.

²⁷ W retoryce Soareza (C. Soares SI: *De arte rhetorica libri III*, Madriti 1597, lib. I, cap. 14, s. 19) wylicza się szesnaście wewnętrznych (z definicji, z wyciszenia części, ze znaczenia słowa, z etymologicznego pokrewieństwa, z rodzaju, z gatunku, z podobieństwa, z różnicy, z przeciwieństwa, z okoliczności towarzyszących, z okoliczności poprzedzających, z następstw, z okoliczności wykluczających, z przyczyn, ze skutków, z porównania rzeczy większych, równych i mniejszych — por. Cic. *Top.* 9–10 i n.) i sześć zewnętrznych (precedens, opinia publiczna, tortury, ustawy, przysięga, świadkowie — por. Quint. *Inst.* 5. 1. 1) miejsc [*loci oratorii intrinseci et extrinseci*] w znaczeniu *sedes argumentorum*.

²⁸ W kolejnych wydaniach konsekwentnie „przyjemne” (*iucundum*), co wydaje się jednak błędem w kontekście całego zdania, w którym należałoby się raczej spodziewać słowa *iniucundum*.

zastosowaniu. Bez trudu bowiem zrealizujesz zamiar, wypowiadając się obszernie i zdumiewając odbiorcę, jeśli, dobrawszy sentencję do sprawy, którą trzeba przedstawić wymownie, a przy tym bez przygotowania, postępować będziesz według reguł chreii²⁹, podając ową sentencję, wzmacniając jej wymowę dzięki uzasadnieniu, które przyszło akurat do głowy, przeciwieństwu, podobieństwu, przykładowi, itd. Mógłbyś też objaśnić wybraną sentencję miejsce po miejscu przy pomocy jakichś przykładów opartych na indukcji [*inductiones*]; podobnie, mógłbyś do przykładu, historii, symbolu czy hieroglify dostosować następnik [*apodosis*]³⁰ i użyć jakiegoś uzasadniającego go argumentu, jaki by ci przyszedł na myśl; dowiódłbyś, że nic prostszego, nic bardziej chwalebniejszego.

Tak właśnie niejednen z najznakomitszych polskich obywateli, biorąc „rozbieg” i natchnienie od tej sentencji „miłość to rzecz pełna niespokojnej obawy”, radził zaniechać elekcji nowego króla, kiedy król był jeszcze przy życiu. Stąd wnioskował: Ponechać elekcji nowego władcy doradza nasza miłość do obecnego władcy. Kochamy, kogo raz wybraliśmy, i chcemy, by długo, bez uszczerbku, szczęśliwie nam panował; zasłużyła na to jego miłość ku ojczyźnie, zasłużyły nieprzespane noce i trofea, itd.

Piąty środek: w porę na myśl przychodzi także alegoria, którą się wprowadza do tezy [*propositum*], wywiedziona z rzeczy, której liczne właściwości są zarówno znane, jak i użyteczne, gdy chodzi o samą tezę; podobnie alegoria erudycyjna, oparta na porównaniu³¹ z Kamillem³², Cezarem³³, itd. Odnosi się do tego to,

²⁹ *Chreia* — w staropolskiej praktyce rozumiana jako objaśnienie sentencji lub zdarzenia, nacechowane pochwalnie albo nagannie; por.: E. Ulčinaitė, *Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie w XVII wieku. Próba rekonstrukcji schematu retorycznego*, Wrocław 1984, s. 133–134). Kwiatkiewicz (*Phoenix rhetorum...*, lib. I, cap. VII) wylicza następujące części chreii: uzasadnienie, przeciwieństwo, podobieństwo, przykład, świadectwo (*causa, contrarium, simile, exemplum, testimonium*). Autorzy rękopiśmiennych retoryk wymieniają ponadto wstęp, objaśnienie tematu i zakończenie — zob. E. Ulčinaitė, *Teoria retoryczna...*, s. 133–134. Kontynuuje się pod tym względem elementy starożytnej tradycji, której ważnym fundamentem były m.in. *Progymnasmata* Aftoniosa — por. B. Awianowicz: *Progymnasmata w teorii i praktyce szkoły humanistycznej od końca XV do połowy XVIII wieku*, Toruń 2008, s. 50–53, 124–129, 236–240 i in.

³⁰ Termin ten, w gramatyce odnoszący się do następnika okresu warunkowego, u Kwiatkiewicza stosowany jest w nieco rozszerzonym znaczeniu — na nazwanie „następnika” dowodzenia, które opiera się ogólnie na schemacie *protasis* i *apodosis*; ilustruje to zwłaszcza przykład w innym miejscu dzieła, zob. J. Kwiatkiewicz: *Phoenix rhetorum...*, lib. I, cap. IX, par. 9.

³¹ Na co wskazują przykłady ilustrujące wykład w IV rozdziale dzieła (*Phoenix rhetorum...*, lib. I, cap. IV, par. 1), chodzi tu nie tyle o formalne porównanie, co o zastosowanie metafory/antonomazji, jak w przykładzie: „Krócej Strada o Belgii: Tyle już dziesięcioleci szturmowano tę Troję, a nie zdobyto”. Samą alegorię rozumie autor jako rozbudowaną (faktycznie albo potencjalnie) metaforę [*metaphora continuata*].

³² Marek Furiusz Kamillus, pięciokrotny dyktator rzymski i sześciokrotny trybun wojskowy, zasłynął jako wielokrotny zwycięzca i jednocześnie wzór postawy moralnej zawierającej się w rzymskiej *virtus* — m.in. jako zdobywca miasta Falerii, którego oblężeni mieszkańcy mieli poddać mu się bez walki, ujęci jego szlachetnym postępkiem: odrzucając okazję do zwycięstwa osiągniętego na drodze podstępny, nakazał, by nauczyciela, który dopuścił się zdrady i przyprowadził do niego dzieci znakomitych obywateli miasta jako potencjalnych zakładników, skrepowano i odesłano z powrotem do miasta pod strażą tychże dzieci, puszczonych wolno. Pocztywawszy sobie następnie za zniewagę oskarżenie o przywłaszczenie części łupów wojennych, udał się na wygnanie, jednak wkrótce, podczas najazdu Galów na Rzym (390 p.n.e.) z własnej inicjatywy zgromadził armię i ruszył na pomoc oblężonym, zyskując sobie miano „drugiego założyciela Rzymu”. Dołożył także starań, by spalone miasto odbudować, por. Plut. *Cam.*; Liv. 5. 26–27, 32–55.

o czym była mowa wyżej, w **Rozdziale IV** o zastosowaniu alegorii. Z pewnością jest to znakomity środek pomocniczy dla znakomitego i lotnego umysłu, a przy tym mógłby służyć ozdobie improwizowanej mowy.

Szósty środek pomocniczy improwizowanej mowy to pewne specjalne wewnętrzne miejsca oratorskie [*loci oratorii intrinseci*], czyli wyliczenie części, nagromadzenie skutków i następstw, podobieństwa, porównania i przeciwieństwa [*partium enumeratio, effectuum et consequentium congeries, similitudines, comparata, contraria*].

Nikt nie zaprzeczy, że one same przez się dostarczają rozległej materii mowy, przystępnej także dla mniej pojętnego umysłu, i to na pierwszy rzut oka czy przy minimalnym wysiłku umysłowym. W ten sposób niejeden, wszedłszy do kwitnącego ogrodu, bez chwili namysłu przechodzi do jego pochwały w oparciu o wyliczenie części:

Dziś wreszcie zdaje mi się, że jestem Hortensjuszem³⁴, skoro temat poddano mi ogrodowy, a raczej zdaje się sobie Roscjuszem³⁵ wśród róż, jako że widownię i scenę przystrajają kwiaty. Dalejże, jeśli sądzisz, że jakikolwiek kwiat czy cokolwiek z attyckiej barwy i wdzięku wymowa zataiła: aż do głębi rozchyl kielich jej kwiatu i chwal. Czego tu nie widać? Spójrz na grządki: na nich zieleń rozkwita feerią mieniącego się kwiecia, jak gdyby wymalowana mistrzowskim pędzlem natury. Cóż za purpura róż! Jakaż mleczna droga wypisana na rabatkach rzędem bielejących kwiatów! Jakiż blask lili! Jakaż wspaniała odmiana! Jakiż majestatyczny zawój głowy! Jakie prążkowane szeregi srebrzących się liści! Jak filigrany z wolna przechodzą w wybujałość, jakże w krąg wywinięte czarki, jak subtelne z głębi migocą pręciki, jak prężą się na nich główki w aureoli pyłku! Jakże woń, jak wspaniała biel, choćbym milczał, kwiat ten wystawiają!³⁶ Jakież drzew ku niebu strzelają korony! Jakże opowiem, jaki na nich urodziwy przepych liści, dostatek owoców? Tu perska jabłoń, itd., tu platan osłania przed słonecznym żarem szeroko rozpostartymi konarami, tu miękko, rozpościerając przepyszne kiście, pną się łodygi winorośli; tu słodkie śpiewy ptasząt i wdzięczny szmer przemykającego potoku, itd.³⁷

³³ Tj. Gajuszem Juliuszem Cezarem (100–44).

³⁴ Quintus Hortensius Hortalus (114–50), konsul w 69 r. p.n.e., jeden z najwybitniejszych rzymskich mówców współczesnych Cynceronowi, który zwykle szał się z nim na mównicy w roku 70, w sprawie przeciwko Werresowi. Arpinata poświęca mu wiele uwagi, nie szczędząc pochwał, w piśmie *Brutus sive de claris oratoribus* (zob. m.in. Cic. *Brut.* 88. 301–94. 324); Hortensjusz, jako zwolennik przekonania o wyższości retoryki nad filozofią, jest także oponentem Cyncerona w zachowanym we fragmentach dialogu *Hortensius*, por. Cic. *Hort.* frg. W oryginale słów wynikająca z odwołania się do etymologii imienia: *hortensius* = 'ogrodowy'.

³⁵ Chodzi tu z pewnością o aktora (Quintus Roscius Gallus, 134–62), którego zawodowy kunszt był przysłowiony — por. Cic. *Brut.* 84. 290. W oryginale, podobnie jak poprzednio, etymologizacja imienia: *Roscus* — *rosa* ('róża').

³⁶ Fragment o liliach zaczerpnięty od Caussina — N. Caussin: *De eloquentia sacra et humana...*, lib. 11, cap. 133, s. 740.

³⁷ Ustęp przywołany w późniejszym zbiorze: C.D. de Royer: *Florilegium oratorum complectens synonyma, adiuncta sive epitheta, ex Cicerone aliisque probatissimis auctoribus collecta, item phrases, amplificationes et des-*

Dziękczynną mowę wyprowadzisz również z podobieństwa, porównując do-brodziejstwa mecenasa z promieniami rozsiewanymi przez słońce, albo nawet twierdząc, że jego ręka nową jest na ziemi odmianą rogu obfitości, czy też Nilem, życiodajnym nie tylko dla Egiptu.

Podobnie mówca, który ma improwizować, doradzając coś lub odradzając, najpierw, pomyślawszy, powinien ogarnąć przychodzące do głowy zalety i wady rzeczy, którą ma doradzać lub odradzać, i prędko przejść do wystąpienia, zbudowanego w oparciu o nagromadzenie skutków i następstw.

Podrozdział III **Najbardziej charakterystyczne środki pomocnicze** **improwizowanej mowy**

Pierwszy jest taki, że gdy zostanie ci zaproponowana jakakolwiek teza albo gdy ją wynajdziesz, korzystając z wyżej podanych metod, sprowadzisz dowodzenie, które przyszło ci naprędce na myśl, do ogólnego twierdzenia lub sentencji, chyba że dowodzenie to będzie miało już taką postać; potem przedstawiś najpierw ową sentencję, objaśnisz przy pomocy synonimicznych myśli i porównania, które przyszło ci na myśl, czy erudycji, albo także, gdy trzeba, opisu rzeczy, o której mowa, jak w **Przykładzie trzecim**; następnie przejdiesz do uszczegółowienia. Z pomocą tego sposobu improwizowaną mowę można uczynić o tyle obszerniejszą, o ile liczniejsze są dowody, które przyjdą na myśl, służące potwierdzeniu tezy; do niektórych spośród nich możesz zastosować powyższy sposób, a inne przedstawić krótko. Objasniam to na przykładach.

Mowa improwizowana, w której ktoś na poczekaniu doradzał albo mógł doradzać rozerwanie związku czy też sprzysiężenia wojskowego zgubnego dla państwa. W pierwszym przebłysku myśli przyszedł mu do głowy następujący argument, odpowiedni dla obecnej sprawy: skoro Ojczyzna już jest znękana i wyczerpana, dlaczego nękać by ją mieli i wyczerpywać jeszcze bardziej obywatele Ojczyzny? Przyszedł do głowy i ten: ujmę przynosi ich imieniu, jeśli by strząsnęli jarzmo nałożone im przez wodzów, itd. Te argumenty, które naprędce przyszły do głowy, natychmiast sprowadził do ogólnej sentencji. Najpierw do tej: jeśli w obowiązku obywatela Ojczyzny leży chronić Ojczyznę przed wszelką niedogodnością, to z pewnością nie godzi się narażać jej na niebezpieczeństwo, ale raczej ścierpieć stratę własnej korzyści, niżli publicznego dobra. Podobnie, nie należy dokładać gorliwych starań, aby ojczyzna szła ku zgubie. Dla wzmocnienia tego łatwo

criptiones elegantissimas, Moguntiae 1727, s. 863–864 (wcześniejsza edycja w 1707 r.). Autor znał dzieło Kwiatkiewicza, por. C.D. de Royer: *Florilegium oratorium...*, s. 85.

przychodzi do głowy porównanie do synów i ich powinności [*pietas*]³⁸ względem rodziców; następnie sentencje, jak ta: dobro publiczne powinno stać przed prywatnym. Podobnie, w jednej chwili sprowadził do owej ogólnej tezy drugi argument: żołąd w sławie piękniejszy jest niżli żołąd w pieniądzu; a jeśli żołnierzowi nie miła jest nędza, to tym bardziej nie miła powinna być ujma dla imienia.

Następnie od tych ogólnych sentencji, które objaśnił, przystąpił do zapowiedzianej sprawy i tak, niemalże natychmiast, rzekł:

Złóżcie wreszcie broń, a gdy tego nie chcecie, skierujcie ją ku gardłom wrogów. Niech tylokrotny zwycięzca, wprawiony teraz w pokonywaniu siebie, przywoła się do porządku i nie łamie więcej przysięgi złożonej władcom i wodzom. Wyczerpany skarb, znękana nasza wspólna rodzicielka, Ojczyzna; któż by jej przyczyniał nowego powodu do żałoby? Czy brak wroga, który by Ojczyznę zdławił, gdyby nie zrobili tego obywatele? Nie tyle tego nazwę obywatelem Ojczyzny, kto szczyści się tym, że się w niej urodził, co tego, kto w takim samym stopniu korzysta o chęć z jej wygód, co chroni przed stratami. Cóż po tym, że ona by nawet rosła, jeśliby rodzony syn żelazem pruć jej wnętrzości? Wszak nie okazuje się on ani synem, ani obywatelem. Nie Eneasza to, komu tak niespieszno, by wynieść Anchizesa z trojańskiej pożogi, a nawet w jeszcze większą wtrąca, itd.

Improwizowana mowa przeciwko sędziowskiej chciwości: Jeślibyś chciał, improwizując, ugodzić w sędziego, który jest łasy na podarki, i wyperswadować mu zadawnioną wadę, mógłby ci przyjść do głowy taki argument: przecież wada ta, gdziekolwiek się o niej rozgłasza, okrywa tego sędziego hańbą; argument ten mógłbyś sprowadzić do owej ogólnej tezy: godzi się, by człowiek szlachetny odchodził ze sprawowanego urzędu sławniejszy, a nie bogatszy. Sentencję tę przyozdobić mógłbyś następnie synonimicznymi myślami w ten oto sposób: czy do honorowego urzędu doszedłeś z wyroku Fortuny, czy dzięki zasługom, kimkolwiek jesteś, bacz, byś blasku dla swego imienia nie pożyczał od złota, na które bez opamiętania się łaszczysz, lecz od czynów, które by cię usświetliły; blask złota jest krótki i przemijający, a cnoty wieczny. Jeśli podarki napływają same, bądź pośród nich niby Tantal³⁹ w wodzie: nic z nich nie powinieneś uszczknąć, prócz zwycięstwa nad sobą. Skoro strzeżesz głosu prawa, wyobraź sobie, że tkwi w tobie tebański sędzia⁴⁰,

³⁸ Zakres znaczeniowy *pietas*, terminu na określenie cnoty należącej do ścisłego kanonu typowo rzymskich cnót, wykracza poza to, co rozumiemy dziś pod nazwą „powinności względem rodziców” — *pietas* to rzymska ‘pobożność’ realizująca się w okazywaniu czci/spelnianiu należytych powinności względem bogów nieśmiertelnych, przodków, rodziców (duchy zmarłych przodków, *di parentes*, czczone też były jako bóstwa domowe) oraz dzieci. W Rzymie istniała świątynia poświęcona upersonifikowanej *Pietas*.

³⁹ Tantal, syn Pluto i Jowisza, za wyjawienie boskich tajemnic miał być w świecie podziemnym skazany na powieszenie nad wodą, w której był częściowo zanurzony, nie mogąc jej jednak zacerpnąć, aby się napić, por. m.in. Hyg. *Fab.* 82.

⁴⁰ Temat jednego z emblematów Alcjata; wyobrażenia tebańskich sędziów, pozbawionych rąk, symbolizować miały ich nieprzekupność, zob. A. Alciatus: *Emblemata*, Patavii 1661, embl. CXLV, s. 620; dzieło zalecane było

nie aspiruj do Wespazjańskiej gąbki⁴¹. Prędko wyciekają bogactwa, które napłynęły w powodzi niesprawiedliwości, a chciwość nazbyt często do tych potoków złota wprowadza niebezpieczeństwo żelaznej nędzy, itd.

Przykład trzeci: Jeślibyś chciał, improwizując, odwieść kogoś od poświęcenia się służbie wojskowej, mogłoby przyjść ci do głowy takie uzasadnienie: wojna jest miła dla tych, którzy jej nie zaznali; można to wielorako wzmocnić w oparciu o podobieństwo z kimś, kto ma zamiar żeglować po morzu, niepamiętny burz, a także z wędrowcami nieświadomymi trudności drogi, itd. Mógłbyś zatem powiedzieć tak, zaczynając od opisu wojny:

Zdaje mi się, że ktoś, komu żelazo jest miłe, nigdy wroga z bliska, nigdy nie zobaczył z dala i na niebezpieczeństwa wojny nigdy się nie naraził. Powinien ujrzeć walczące wręcz oddziały wrogów, nacierające z jednej i drugiej strony wojska, zwarte w gwałtownym uścisku dłonie przeciwników, i tarcze tarczom,

[...] i oszczepy odgrazające się oszczepom⁴².

Powinien ujrzeć, jak wokół śmigają pociski, grzmią armaty, błyskają miecze, zgrzytają puklerze i oręż, wałą się szeregi, a z pewnością wybyłyby się ochoty do wojowania. Tak to puszczają się na wodę ci, których nigdy nie nękały żadne burze, żadne nimi nie miały nawałnice, ledwie słyszeli ich nazwy; wreszcie, kiedy za późno, chcą na brzeg i przeklinają pragnienie żeglowania i lekkomyślne modły. A wszak niektórzy, co im się sprzykrzyło, że się urodzili pod szczęśliwą gwiazdą, nie upieraliby się, aby jak Ulisses przewędrować świat, jeśliby pod uwagę wzięli uciążliwość dróg, niedostępność miejsc, bezlitosne gdzie indziej okrucieństwo nieba. Stąd, niedoświadczeni, niemal wszystkiego chcą i miłe im niemal wszystko. Toteż nawet ci się nie dziwię, że tak bardzo chce ci się Lechickiego Marsa; nie zdarzyło ci się jeszcze tego doświadczyć, od czego teraz miałbyś stronić. Spróbuj, a poniewczasie powtórzysz na koniec za Tulliuszem: Niechże oręż ustąpi todze⁴³.

Przykład czwarty: Ktoś, kto uznał, że zły to dla naszej Ojczyzny omen, że niebo i klimat srożą się już tak długo, wracał do tego wciąż w improwizowanej mowie poprzez synonimiczne myśli, nawiązując do owej sentencji moralnej: znaki na ziemi i w powietrzu to ostrzeżenia Nieba i zwiastuny boskiej kary, już-już zagrażającej ziemi. Rzekł zatem:

jako źródło erudycji niezbędne podczas gromadzenia oratorskiej *silva rerum*, zob. L. Giularis: *Ariadne rhetoricum...*, s. 43.

⁴¹ Na temat cesarza Wespazjana (cesarz rzymski w latach 69–79), mającego opinię łasego na pieniądze, krążyła plotka, że na wpływy stanowiska powoływał najbardziej chciwych urzędników, używając ich jak gąbek, które, gdy „napęczniały”, „wyciskał” — tj. stawał przed sądem w procesie o zdzierstwa, zob. Suet. *Ves.* 16.

⁴² Cytat z Lukana — *Luc.* 1. 7.

⁴³ *Cic. Off.* 1. 22.

Bać się powinien świat, Niebo mu grozi; bać się powinna Ojczyzna, co sama pędzi w przepaść. Czyżby to gniewne oblicze nieba (obym był złym prorokiem) zwiastunem było mającej wnet nadejść zguby? Astrologów wszak nie znoszę, a i sam sztuki wróżbiarskiej nie uprawiam⁴⁴, lecz nie wiem, jakim to omenem dla tej mroźnej Północy jest złowieszczy wygląd nieba i zima na wiosnę. Czarne na tym obliczu niebios odczytuję znaki, niby na karcie, żelaznym jak gdyby wyrte rylicem. Wszystko, co przechodzi zwykłą kolej rzeczy, wróży nadzwyczajną karę. Mało kiedy eter występował z takim czołem, żeby nie ugodzić ziemi. Smutek nieba poprzedza żaloszny zachód świata; stąd też owa żałoba gwiazd zwiastunem i zapowiedzią jest właśnie zagłady ludzkiej. Często-kroć znaki na ziemi i w powietrzu strażą przyboczną czy zwiastunem bywały niebieskiego gniewu. Tylekroć widzieliśmy, jak na pogrzebach władców i królestw niebo długowłosa zapalała żagiew, a ta niczym nowa lecz fatalna Faros przyświecała na niebie państwu, które jak statek pełen kosztownego dobra do ostatniej zmierzało katastrofy. W taki to sposób tułaczkę ziem poprzedzały zawsze niebieskie groźby i złowieszcze znaki zguby. Cóż więc teraz, itd.

Podrozdział IV

Pokazuje się tu w praktyce, w jaki sposób przy pomocy ogólnej sentencji można rozwijać mowy będące obecnie w powszechnym użyciu

Po pierwsze, jeśli byś chciał, improwizując, pozdrowić znamienitego gościa, mogłaby przyjść ci do głowy choćby taka sentencja: cieszyć się obecnością znamienitych gości to mieć udział w szczęściu. Albo ta: chyba nigdy się nie zdarza, aby wraz z przyjściem najznakomitszych gości, w ludzkich myślach nie zapanowała pogoda. Wzmocniwszy zaraz owe sentencje w oparciu o podobieństwo ze wschodem słońca rozpraszającego ciemności albo o jakieś inne, już z tego tylko miałbyś nadzwyczaj dogodny wstęp do pochwały gościa, niezależnie czy chwaliłbyś jego cnoty, czy inne zalety. Albo zapewne taka sentencja mogłaby ci przyjść do głowy: obecność świetnych przybyszów ducha napełnia radością, a językowi dodaje swady, obydwie zaś poczynają rosnać tym bardziej, im większa znakomitość gościa. I zaraz mógłbyś przejść do jego szczegółowej pochwały, np.: O twej niekwestionowanej wielkości świadczy sama chociażby sława twych przodków, świadczą i zaszczytne odznaki, którymi ciebie, zasłużonego, wieńczy i zdobi cnota.

Po drugie, tyle samo przez to zyska mowa eucharystyczna czy dziękczynna. W ten sposób ktoś niedawno wezwany przez króla i niespodziewanie obsypany

⁴⁴ Astrologię określano mianem *iudiciaria* ('orzekająca'), jak tutaj, czy też *prognosticatrix*, *divinatrix* — odróżniając ją od astronomii — por. G. Schott SI: *Cursus mathematicus sive absoluta omnium mathematicarum disciplinarum encyclopaedia*, Francofurti 1674, s. 293–294 (ed. princ. Herbipoli 1661 — A. i A. de Backer: *Bibliothèque des écrivains...*, T. 1, s. 731–732).

dobrodziejstwami, nie mając czasu na obmyślenie podziękowań, uciekł się do owej ogólnej myśli: Szczególny to przywilej władców: wrogów podbijać żelazem i zbrojną ręką, obywateli łaskawością. W tym miejscu, które objaśnił tak, aby wskazać na siebie, rzekł, że sam dzisiaj w tenże sposób został zawojowany, jak gdyby celem był dla królewskiej łaskawości, itd. Albo mógłby sięgnąć po takie porównanie: w dłoniach i umysłach władców jaśnieje natura słońca; wschodzi ono bowiem nieproszone⁴⁵ (jak przecież napisano pod symbolem słońca). Toteż opromieniają one swą szczodrobliwością nawet tych, którzy nie zasłużyli. Aby nie szukał długo przykładów: nowe szczęście i twa królewska szczodrobliwść mnie samego stawiają mi przed oczyma, itd.

Po trzecie, z tego źródła nader obficie płyną też powinszowania. Gdy, improwizując, wieszowałeś Nowego Roku albo obchodów jakiegoś święta, nawiąż pokrótce do owej tezy: dla przyjaciela czy klienta nie ma okresu posuchy, jeśli idzie o prośby i wyrazy uznania, itd.; ale i teraz nie, itd. Albo też na myśl mogłaby ci przyjść sentencja: nawet sama pora służy improwizowanej mowie, zwłaszcza że albo niesie ze sobą szczęśliwe wróżby, albo je odnawia.

Podobnie, mając wieszować urodzin lub imienin, mógłbyś mieć na podorędziu owo miejsce: gdy upodobamy sobie czyjeś życie, to i urodziny, a nawet samo jego imię rozkosznie obraca się w myślach i pieści nim uszy.

Albo to miejsce: skoro chętnie przyznajesz, że jesteś czyimś klientem, dlaczego miałbyś się przy tym nie radować, że on jest klientem Niebian; z kolei poprzez tę klientelę Niebian, ty, itd.

Po czwarte, łatwo w ten sposób na poczekaniu wzbogacić także materię weselną, jeśli byś powiedział coś ogólnie o zyskach płynących z przyjaźni i powinowactw, albo też o skarbie, jakim jest stały przyjaciel.

Przy oddawaniu wieńca mógłbyś np. odwołać się do tego: przychylni i pełne oddania dusze mają tu swe ozdoby, ażeby uwieńczyć nimi głowę swojego przyjaciela. Albo to: kwitnący wieniec pięknym jest symbolem żywej i wiecznie kwitnącej przyjaźni, itd.

Przy oddawaniu pierścienia, podobnie, mógłoby przyjść na myśl to: pierścień, symbol wieczności, słusznie uznaje się też za rękojmię i zadatek wiecznej przyjaźni. Albo to: dusze związuje się zaręczynowym pierścieniem jak gdyby złotymi okowami.

Po piąte, na pogrzebach króluje przede wszystkim miejsce wspólne: nawiązuje się mianowicie albo do nieodwracalności wyroku śmierci, albo do władzy śmierci nad całym rodzajem ludzkim i twardej tyranii, którą jednak trzeba będzie znieść,

⁴⁵ W oryginale anominacja: „non exoratus exoritur” — por. m.in.: F. Picinelli: *Mondo simbolico*, Milano 1654, s. 5; F. Liceti: *Hieroglyphica sive antiqua schemata gemmarum anularium quaesita, moralia, politica, historica, medica, philosophica, omnigenam eruditionem et altiorem sapientiam attingentia, diligenter explicata*, Patavii 1653, s. 336.

albo do miejsc pocieszenia [*fontes consolationis*] — o nich wszystkich mówi się wszędzie wokół, także w *Suada civilis*⁴⁶.

Po szóste, łatwo stworzyć na tej podstawie również improwizowaną pochwałę, np. wszedłszy do jakiegoś ogrodu i spostrzegłszy jego grządki obsadzone tysiącem gatunków kwiatów mógłbyś, improwizując, pytać, co piękniejsze: gwiazdy na niebie, czy kwiaty w ogrodzie? Wyszedłszy od tego zagadnienia [*argumentum*], ktoś improwizował tak:

Świetny i kwiecisty temat mowy przypadł mi w udziale, cóż bowiem świetniejszego niż niebo i kwitnącego bujniej niż ogrody? Waham się jednak, któremu z nich przyznać pierwsze miejsce albo ocenić gorzej. Gdy kwiat stawiam wyżej niż gwiazdy, niesprawiedliwy jestem dla Niebios, gdy gwiazdy stawiam nad kwiatami — niewdzięczny dla ziemi. Wolałbym wszak skrzywdzić ziemię, zwłaszcza że wpływ Nieba i gwiazd za sprawą cudownej mocy przyczynia ziemi tak obfitych plonów. Lecz łatwo przeciwstawiłby ktoś temu także moc ziół i kwiatów, których wielce zbawienny sok dostarcza leków, a barwa i woń sycą i orzeźwiają zmysły. Cóż zatem mam powiedzieć na to podwójne dowodzenie: czy raczej obydwu postawić wysoko, a żadnego nad drugim⁴⁷? Ale i nieba nie da się unieść wyżej, i kwiaty tego nie wymagają, skoro ziemia, w której tkwią głęboko, nie znosi, aby je wyrywać czy wynosić poza jej łono. Do tego jednak, abym wysoko postawił jedno i drugie, skłania mnie okoliczność, że nikt nie chciałby zarówno nieba bez gwiazd, jak i ogrodu bez kwiatów. Jednak ponure są ogrody pozbawione barwy kwiatów, jak i niebo pozbawione blasku gwiazd, itd.

Podrozdział V

Inny szczególnie charakterystyczny środek pomocniczy improwizowanej mowy

Chodzi tu mianowicie o okoliczności [*circumstantia et adiuncta*] rzeczy, miejsc, czasu i osób, o czym mówiłem tylekroć⁴⁸. Mając zatem na oczekaniu wypowiedzieć się na jakikolwiek temat, prędko pomyślawszy, przejrzyś co piękniejsze, łatwiejsze do rozwinięcia i bardziej nadające się do wyprowadzenia akuminu właściwości i okoliczności rzeczy będących treścią mowy, w zależności od tego, czy miałbyś przyoblec je w alegorię, czy nie, czy rozpocząłbyś od przydatnego w tej chwili miejsca wspólnego, czy też od razu od jakiejś okoliczności.

Jest to sposób najlepszy, najłatwiejszy i w najwyższym stopniu odpowiedni, aby amplifikować jakąś rzecz i traktować o niej z zastosowaniem akuminu, budząc w ten sposób podziw zaskoczonego odbiorcy.

⁴⁶ Por. *Wstęp*.

⁴⁷ W oryg. gra słów pokrewnych: „efferam” (‘wyniosę, tu: ‘postawić wysoko’) i „praeferam” (‘postawię wyżej’).

⁴⁸ M.in. w podrozdziale *VII Acumen de circumstantia loci* — Kwi. Phoe. pars I. cap. 3.

Przykłady ilustrujące ten sposób podawałem wyżej i sięgam do nich teraz; tak właśnie ktoś pozdrowił delegatów sędziowskich w nawiązaniu zarówno do okoliczności czasu, jak i innych: Nareszcie powróciliście, a z wami sprawiedliwość. Wolałbym jednak, abyście byli tu mieszkańcami, a nie gośćmi, i abyście nie tylko lato tu spędzali, ale lata⁴⁹. Zbyt często już oskarżałem wlekącą się w chłodzie zimę, zbyt często ociągające się słońca, które, wracając tu z wami, długo odmawiały pociechy, dopóki maj, wielkością przerastający każdy sierpień⁵⁰, nie przyniósł jej w obfitości. Miasto to zaczyna pięknie kwitnąć, owionięte waszym dziedzicznym blaskiem i aromatem Bużeńskiej Róży⁵¹, itd.

Na tych samych okolicznościach z powodzeniem oparto również powinszowanie imienin Wielmożnego Pana Wojciecha X.:

Niejedna nas dziś podżega ostroga, abyśmy cię uczyli; mamy wrażenie, że tyle innych wymierzono w nasze umysły, co włóczni — w Wojciecha⁵². Prusy przestały już nimi twego Patrona dręczyć, a nas nadal przynagla potrzeba wykazania się ogładą. W imionach własnych tkwi też zapewne zniewalająca siła, zwłaszcza gdy przyłgnęły do największych (że ty taki jesteś, świadczy ogromny autorytet, jakim cieszysz się na sarmackim forum), itd.

Podrozdział VI

Inny prosty środek służący uprawie improwizowanej mowy

Ośmielę się przedstawić środek najprostszy, zwłaszcza gdy za temat mowy miałbyś miejsce wspólne. Wówczas bowiem, objaśniwszy sentencję przy pomocy peryfrazy, która przyjdzie ci do głowy, obszernie można rozwinąć rzecz choćby

⁴⁹ W oryg. gra słów pokrewnych: „non aestates ... sed aetates”.

⁵⁰ Jw. „Majus” oznaczać może zarówno miesiąc maj, jak i przymiotnik „większe”; stąd pleonastyczne wzmocnienie: „Majus maior”.

⁵¹ Odwołanie do wizerunku herbu rodziny Bużeńskich, pieczętujących się Porajem, który przedstawiał białą pięciopłatkową różę na czerwonym polu — por. A. Boniecki: *Herbarz polski*, Warszawa 1899–1913, T. 2, s. 268. Chodzi tu z pewnością o delegatów Trybunału Koronnego. Począwszy od jego powołania (1578 r.), aż do czasów pierwszego wydania *Phoenix rhetorum*... członkowie Trybunału wybierani byli na roczną kadencję; składał się on ze świeckich przedstawicieli poszczególnych województw i ziem oraz z przedstawicieli duchowieństwa. W Piotrkowie Trybunalskim obradował początkowo od pierwszego poniedziałku po św. Marcinie (czyli po 11 listopada), kończąc obrady przed Wielkanocą, aby rozpocząć je następnie tydzień po Wielkanocy w Lublinie; tutaj obrady kończyły się zwykle w sierpniu. W efekcie zmian motywowanych potrzebą wydłużenia czasu sprawowania sądów od 1611 r. trybunał w Piotrkowie zaczynał obrady w pierwszy poniedziałek po św. Franciszku (czyli po 4 października), a od 1623 r. (ze zmianą z 1641 r., po sześciu latach cofniętą) sędziowanie w Lublinie trwało do 4 października. Rozpoczęcie sędziowania w Lublinie rozpoczynało się niezwykle uroczystym wjazdem do miasta marszałka sądu w pierwszy poniedziałek po Niedzieli Przewodniej. W dniu wjazdu marszałek wraz z deputatami udawał się do ratusza, gdzie formalnie otwierano urządowanie; faktyczne sprawowanie sądów rozpoczynało się tydzień później, ponieważ w kolejnych dniach odbywały się m.in. uroczystości związane z wręczeniem laski marszałkowskiej, a towarzyszyły im oficjalne gratulacje i podziękowania (zob. W. Bednaruk: *Trybunał Koronny. Szlachecki sąd najwyższy w latach 1578–1794*, Lublin 2008, s. 131–132, 142, 266 i n.). Obecna mowa wygłoszona została zapewne przy takiej okazji.

⁵² Skarga wspomina o siedmiu włóczniach, którymi został przebity św. Wojciech podczas misji w Prusach — P. Skarga: *Żywoty Świętych Starego i Nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok*, Kraków 1933–1936, T. 2, s. 152–154.

bez przygotowania dzięki nagromadzeniu [*congeries*] podobnych przykładów, które zewsząd wywołują skojarzenia z tematem. W ten sposób, niemal na poczekaniu, a z pewnością bez namysłu, niejeden rozwijał ową sentencję: wielu z nizin dostało się na wyżyny:

Niespodzianie wybijają się ci, którzy się ukrywali, a to wskutek zdumiewającej natury Fortuny, która się tak zabawia. Ani narodziny w mroku nie stoją na przeszkodzie, żeby ktoś ujrzał słońce, ani ubóstwo, żeby zawładnął Baktrą⁵³ albo skarbcem Persji. Z pewnością nawet cebula morska rodzi czasem różę⁵⁴, z lichej konchy dobywa się perłę, a górskie żyły wśród nieużytków ukrywają złoto. Przemierz w pamięci poszczególne wieki, przypatrz się pysznym rodom: wszędzie stanie przed oczami nędza nagle odziana w purpurę. Przypatrz się jeszcze raz Rzymowi, świadectwa nagłej odmiany losu dostarczy Kwinkcjusz, dyktator — z oracza, triumfujący rolnik⁵⁵, który:

Sarb.[iewski]: Znużone wiódł wczoraj woły,
dziś nadaje prawa wspaniałym Kwirytom.
Zaś Gabie noszą i Cures⁵⁶
jarmza, które tamta⁵⁷ zdjęła z karku wołów⁵⁸.

Mam dobrać więcej z historii, wysłanniczki dawnych czasów? Kolebkę Tullusa Hostyliusza przyjął wiejski szałas. Tarkwiniusza Priskusa do tronu zrodził kupiecki stragan. Serwiusz Tulliusz od niewolnika doszedł do władzy. Warron na urząd konsula dostał się z targowego kramu⁵⁹. Plebejskie były niegdyś dusze Decjuszy⁶⁰.

⁵³ Baktra — stolica Baktirii, starożytnej krainy położonej w rejonie dzisiejszego płn. Afganistanu.

⁵⁴ *Squilla* albo *scilla* — urginia morska nazywana też kłiwicą lub cebulą morską. Polemiczne odwołanie do przysłowia o znaczeniu przeciwnym („Non enim ex squillis rosa nascitur” — ‘bowiem i cebule morskie nie rodzą róży’), zwyczajowo przypisywanego Teognisowi z Megary, por. Erasmus Roterodamus, P. Manutius: *Adagia quaequumque ad hanc diem exierunt...*, Venetiis 1585, s. 362.

⁵⁵ Lucjusz Kwinkcjusz Cyncynnatus miał zostać wybrany dyktatorem w 458 r. p.n.e., gdy rządzący konsul rzymski został obłożony w obozie przez wojska Ekwów, zagrażające Rzymowi. W momencie przybycia do Kwinkcjusza senatorskiego poselstwa, miał on pracować w polu, orając albo kopiąc rów. Przyjąwszy urząd, zorganizował odsiecz obłożonej armii w okolicach góry Algidus, a pokonanego wroga przepuścił pod hańbiącym „jarmem”, tj. rodzajem bramki z dwóch włóczni wbitych w ziemię i trzeciej jako poprzeczki. Po zwycięstwie odbył triumf i złożył urząd, zob. Liv. 3. 26–29.

⁵⁶ Gabie (Gabii) — miasto w Lacjum, podporządkowane Rzymowi za panowania króla Lucjusza Tarkwiniusza Pysznego, który zdobył je na drodze podstępny, zob. Liv. 1. 53–54. Cures — miasto sabińskie, od którego Liwiusz wywodzi nazwę Kwirytów — po porwaniu Sabinek przez Romulusa, a następnie zawarciu pokoju między Rzymianami i Sabinami, którzy połączyli się w jedno państwo, naród rzymski nosił oficjalną nazwę *populus Romanum Quirites/Quiritium* — Liv. 1. 14.

⁵⁷ Tj. Rzym (*Roma*).

⁵⁸ M.K. Sarbiewski: *Poemata omnia*, Lipsiae [1840], lyric. 1. 2, v. 17–20. W oryg. strofa asklepiadejska III.

⁵⁹ Mowa tu o trzech królach rzymskich, panujących, wg tradycji, w latach: 673–642 (Tullus Hostyliusz); 616–579 (Tarkwiniusz Priskus); 578–535 (Serwiusz Tulliusz). Gajusz Terencjusz Warron — konsul z 216 r. p.n.e. Przykłady te podaje Waleriusz Maksymus, który umieszcza je w rozdziale *O tych, którzy nisko urodzeni, doszli do sławy* — V. Max. 3. 4.

⁶⁰ Z wywodzącego się w warstwy plebejskiej starożytnego rzymskiego rodu Decjuszy pochodzili m.in. Publiusz Decjusz Mus, który jako konsul (340 r. p.n.e.) dowodził wojskiem w bitwie z Latynami poświęcił się rytu-

Siedmiokrotnie Rzym widział Mariusza konsulem — z oracza⁶¹. Łukiem się staje, co często zginano w trofeum; boskie przedstawia wizerunki ten drewniany Merkury⁶², który —

był niegdyś pniem figowym, niepotrzebnym drewnem⁶³

— jak śpiewa Wenuzyczyk. Wspomnij poza tym na Agatoklesa⁶⁴, a nabierzesz repektu dla Fortuny, o której ów król, spłodzony przez garncarza, pamiętał i częstokroć tak do siebie wołał:

Ja, król Sycylii, wyznaję, że spłodził mnie garncarz⁶⁵.

Pamięć i pióro kieruję na kroniki polskie. Wspomina się tu Piasta, którego Fortuna do kierowania państwem odwołała od pługą; pszczoły wytwarzające miód i uprawa ogrodu go nauczyły, jak zerwać słodki owoc trudu, królewskie jabłko. I ty także, Przemysławie, na tronie? Lecz pierwej, niż władcą, byłeś kowalem złota, a wszak i swojej fortuny kowalem, skoro nowy złoty wiek sobie wykuleś na domowym kowadle⁶⁶. A może warto też zasięgnąć rady w rocznikach kościelnych? Ileż to razy Rzym Pierścieniem Rybaka opieczętował i wywyższył lichą fortunę! W istocie świat widzi i czci jako biskupa Sykstusa, syna garbarza; podobnie Moguncja — Willigisa, którego ojciec był woźnicą, a który za sprawą obrotu koła Fortuny otrzymał elektorską infułę⁶⁷. W ten to sposób wszędzie nagła łaska Fortuny ostatnich zrównywała z pierwszymi⁶⁸.

alnie w ofierze za zwycięstwo, i, podobnie jego syn, tegoż imienia, konsul (z 295 p.n.e.) dowodzący w bitwie pod Sentinum, por. Liv. 8. 9; 10. 28–29. Tutaj parafraza wersu Juwenalisa — Juv. 8. 254.

⁶¹ O niskim pochodzeniu Mariusza, konsula w latach 107, 104–100 i 86, pisze Plutarch — Plut. Mar. 3. Fragment od „kolebkę...” zaczerpnięty bezpośrednio z: H. Engelgrave SI: *Lux evangelica sub velum sacrorum emblematum recondita...* T. 1, [Antverpiae 1648], s. 36 (*Dominica III Adventus*).

⁶² Polemiczne odwołanie do przysłowia: „non enim e quovis ligno fingitur Mercurius” (‘bowiem nie z każdego drzewa rzeźbi się Merkurego’), por. Erasmus Roterodamus, P. Mannuccius: *Adagia quaequumque...*, s. 1330.

⁶³ Niewiele zmieniony cytat z gawędy Horacego, gdzie mowa o drewnianej rzeźbie Priapa z ogrodu Mecenasas — Hor. S. 1. 8. 1. W orygu. heksametr daktyliczny.

⁶⁴ Agatokles, tyran Sycylijski, władający Syrakuzami w latach 317–289, urodził się miał w rodzinie garncarza, a w młodych latach zarabiać na życie nierządem; do władzy doszedł postępując z bezwzględny okrucieństwem i dopuszczając się licznych zdrad, zob. Iust. 22–23. 2. Ustęp ten jest kolejną kompilacją (z pominięciem cytatu z Auzoniusza) z: H. Engelgrave: *Lux evangelica...*, s. 38.

⁶⁵ Nieco zmieniony dwuwiersz z epiramatu Auzoniusza, zob. Aus. *Epigr.* 8. 5–6.

⁶⁶ O obydwu postaciach wspomina także Engelgrave w *Lux evangelica...* (s. 38), jednak wizerunek obu władców ukształtowany z pewnością za Inesem, zob. *Premislaus seu Lesco I* oraz *Piastus*: A. Ines: *Lechias Principum ac Regum Poloniae elogia*, b.m. 1655, s. 38–41, 74–76.

⁶⁷ W orygu. „infulae Septemvirales” — arcybiskup Moguncji był jednocześnie elektorem (nazywanym: *septemvir*) Moguncji.

⁶⁸ Chodzi tu być może o papieża (biskupa Rzymu) Sykstusa I, sprawującego urząd za Hadriana; jego ojciec, Helwidiusz, określany jest kronikach jako *pastor* (tj. ‘pasterz’ albo ‘kapłan’) zob. [L. Osiander]: *Epitomes historiae Ecclesiasticae centuria II*, [Tubingae] 1592, s. 20. Villegius albo Wilhelm — arcybiskup Moguncji, którego ojciec był woźnicą; wyniesiony do godności biskupiej przez Ottona II, zob. L. Osiander: *Epitomes historiae Ecclesiasticae centuriae relinqua IX, X, XI, XII, XIII, XIV, XV*, Tubingae 1604, s. 109.

Podrozdział VII

Pozostałe środki pomocnicze improwizowanej mowy

Kolejna pomocna w improwizowanej mowie strategia wymaga tego, żebyś, mając mówić na jakikolwiek temat, podzielił go, pomyślawszy prędko, na pewną liczbę części, albo sprowadził do pewnej liczby argumentów; albo żebyś zastosował podział retoryczny [*distributio oratoria*], na ile jest to możliwe — sam już ten podział pozwoli bowiem z łatwością rozwinąć temat. A jeśli by poszczególnie części można było wzmocnić podczas improwizacji za pośrednictwem ich własnego materiału dowodowego, przedstawionego z energią i z zastosowaniem podręcznych figur [*lumina*] słów i myśli⁶⁹, wyborowy mówca zyska znakomite dowodzenie. Dlatego, mając zaimprovizować mowę, sprowadź ją do określonej liczby pewnych punktów i rozwiń każdy z nich. W ten sposób można, improwizując, wygłaszać kazanie, wnosić o coś czy też wyrażać opinię na zgromadzeniach, a także wypowiadać się w większości spraw, np. jeśli by trzeba było pilnie podjąć jakiś temat, po krótkim namyśle przychodzi mi do głowy pewna liczba argumentów na poparcie słuszności tezy; zatem je rozwinę. Podobnie, rzeczy odmienne lepiej będzie podzielić na punkty, natomiast jednakowe rozczłonkuj odwołując się do liczniejszych uzasadnień, motywów, sposobów robienia czy osiągnięcia czegoś, liczniejszych przykładów, skutków, niedogodności, korzyści, czy wzorców postępowania.

Innym środkiem pomocniczym improwizowanej mowy jest ten, który dodaje też oracji większej okazałości, jeśli by rzecz należąca do tematu należało ująć w postaci zagadnienia [*si res problematice tractetur*]. Z pewnością improwizowana mowa wypadnie obszerniej, jeśli przywołasz liczniejsze racje, jakie przyjdą ci do głowy, za jednym lub drugim sposobem rozwiązania kwestii; przypatrz się na koniec przykładowi z **Podrozdziału czwartego**, gdzie pojawia się kwestia [*problema*]: co piękniejsze — gwiazdy na niebie czy kwiaty w ogrodzie?

Oprócz tego szczególnie pomoże improwizowanej mowie, zwłaszcza gdy chodzi o improwizowaną odpowiedź, jeśli by dobrze zachować w pamięci słowa tego, komu trzeba odpowiedzieć lub zbić jego zarzuty. Bowiem jeśli byś najpierw odparł poszczególne dowody przeciwnika, a następnie umocnił własne dzięki dodatkowym argumentom, to któż by nie widział, że masz tu na poczekaniu wiele do powiedzenia?

Na koniec, pomaga, gdy uzasadnienia jakiejś tezy, które ci przyjdą na myśl, sprowadzisz do sylogizmu, a poszczególne jego przesłanki przedstawisz efektowniej, dodając, jeśli sprawa na to pozwoli, uzasadnienie większej i mniejszej

⁶⁹ W ten sposób, tj. *lumina* [m.in. 'światła', 'blaski', 'latarnie', 'klejnoty', 'ozdoby'] zamiast *figurae* także m.in. Cic. Orat. 39; Cic. Brut. 17. 69; wynika to z określonego konceptu figury mowy.

przesłanki — w ten bowiem sposób sprawa od ręki zostanie przedstawiona obszernie i zyska uznanie.

Temu zaś, aby rzecz, przygotowywana niemal z chwili na chwilę, ujęta była w słowa nieprzypadkowe, a wysłowienie wypadło szczególnie znakomicie, służą ćwiczenia, czytanie ksiąg, częste używanie łaciny, stosowanie figur, zapadających w pamięć sentencji, a także metafory i alegorie; gdy umysł jest wyćwiczony i lotny, przyjdą one do głowy z ogromną łatwością, a nawet podsuną je obficie okoliczności sprawy.

Przełożyła

Iwona Słomak

Tłumaczenie pod względem poprawności rzeczowej sprawdził

Tomasz Sapota

Krystyna Płachcińska

Uniwersytet Łódzki

RETORYKA LEKCEWAŻENIA — ODPOWIEDŹ ANDRZEJA MAKSYMILIANA FREDRY POSŁOM KOZACKIM NA SEJMIE W 1652 ROKU

Oracje sejmowe z drugiej połowy XVII wieku są doskonałym materiałem do obserwacji rozwarstwienia stylistycznego wypowiedzi mówionej w sytuacji oficjalnej. Obok wypowiedzi w stylu wysokim, bogatych w narzędzia retoryczne, pojawiają się mowy lub ich fragmenty w kształtującym się właśnie stylu średnim, budzące czasem wrażenie polszczyzny obiegowej, potocznej. Odpowiedź Andrzeja Maksymiliana Fredry udzielona posłom kozackim na sejmie w 1652 roku jest przykładem oracji w stylu wysokim. Jej analiza uwypukla narzędzia budujące *vituperatio*, przy jednoczesnym zamiarze wyrażenia słuchaczom pogardy.

Słowa kluczowe: stylistyka historyczna, oratorstwo parlamentarne, wymowa barokowa, retoryka, różnicowanie stylistyczne.

The Rhetoric of Contempt — The Reply of Andrzej Maksymilian Fredro to Cossack Delegates at the Sejm in 1652

Parliamentary speeches of the second half of XVIIth century are the excellent base for studies with inner differentiation in an official statement's style. Besides of the „high” style, rich in the applications of rhetorical tools, there are some parts, that are created in just forming „average” style and look almost like a colloquial language. The response, given by Andrzej Maksymilian Fredro to Cossack delegates at the Sejm in 1652 is the example of „high-level” style. While examining it we find the tools that create *vituperatio*, when orator wants to demonstrate contempt for his listeners.

Keywords: historical stylistics, parliamentary oratory, Baroque eloquence, rhetoric, stylistic differentiation.

Barok wniósł do oratorstwa, także sejmowego, nową jakość, całkowicie odmienną od tej z czasów „złotego wieku” (Płachcińska 2004: *passim*). Odzwierciedla ona kulturę retoryczną szlachty polskiej w drugiej połowie XVII wieku. Szczególnie interesujące są parlamentarne wypowiedzi merytoryczne (m.in. propozycje od tronu, wota senatorskie, decyzje królewskie obwieszane przez kanclerzy bądź przez samego monarchę, prośby i skargi posłów, składniki dyskusji). W nich bowiem, w odróżnieniu od oracji popisowych (m.in. powitań, pożegnań, podziękowań), przesadnie ozdobnych i schematycznych, obserwować możemy rozwarstwienie stylistyczne, mieszanie, często nawet w ramach tej samej mowy, stylu wysokiego

ze średnim. Jako definicję stylu przyjmujemy tu „zdeteterminowaną funkcyjnie odmianę jakiegoś języka, o pewnych cechach stałych, dających się wydzielać ze zbiorów zjawisk językowych i uzależnionych od rzeczywistości pozajęzykowej” (Skubalanka, Grabias 1979: 30). Interesujące jest podglądanie wysiłków polskiej prozy mówionej w sytuacji oficjalnej w kierunku uniezależnienia się od wzorca stylu retorycznego wysokiego i tworzenia wypowiedzi w stylu średnim. Z dotychczasowych analiz dotyczących warsztatu oratorskiego znamionującego każde z trzech ciał parlamentarnych: króla Jana Kazimierza i jego kancelarii (Płachcińska 2011–I: *passim*; *eadem* 2011–II: *passim*); kasztelana poznańskiego Krzysztofa Grzymułtowskiego jako przedstawiciela Senatu (Płachcińska 2014–I: *passim*; *eadem* 2014–III: *passim*; *eadem* 2015: *passim*), a także marszałka Izby Poselskiej Andrzeja Maksymiliana Fredry (Płachcińska 2014–II: *passim*), wynika dość wyraźnie spostrzeżenie, iż trzymanie się wzorca retorycznego towarzyszyło podejmowaniu problemów trudnych, przy odbiorcach nieprzychylnych. Sięganie zaś po styl średni, nieskodyfikowane i nieco eksperymentalne, dostrzegamy tam, gdzie istniała w miarę powszechna zgoda co do sprawy, a mówca postulował tylko sposoby jej realizacji. Większość wypowiedzi merytorycznych stanowi mieszankę fragmentów w stylu zretoryzowanym z segmentami w stylu średnim. Artykuł niniejszy przedstawia wyniki kolejnej analizy jednostkowej, podjętej w drodze do syntezy kształtu retorycznego wymowy sejmowej w Polsce w drugiej połowie XVII wieku.

Sejm zwołany na 26 stycznia 1652 roku zapisał się w historii parlamentaryzmu zastosowaniem po raz pierwszy *liberum veto* i zerwaniem obrad, dnia 10 marca, przez posła upickiego, Władysława Sicińskiego, protegowanego hetmana polnego litewskiego Janusza Radziwiłła (Czapliński 1955: 128–130). Sejm ten odbył się w sytuacji po zawarciu pokoju z Kozakami w Białej Cerkwi (wrzesień 1651 roku). Był to w istocie chwilowy rozejm, nie satysfakcjonujący żadnej ze stron. Zarówno Rzeczpospolita, jak i Kozacy zbierali siły. Do nierozstrzygniętej bitwy pod Białą Cerkwią, a w jej efekcie do ugody, doszło po niewykorzystaniu przez Polskę zwycięstwa pod Beresteczkiem (czerwiec 1651 roku). I szlachcie, i królowi zabrakło wtedy cierpliwości, by kontynuować działania militarne. Rozliczne interesy przewały, odrywając Polaków od wojny (Wasilewski 1984: 107–110).

Cele sejmu, wyznaczone w legacji na sejmiki, ogniskowały się wokół spraw wojсковych. Pałącym problemem była wypłata żołnierzom zaległego żołdu. Szło też o zapewnienie hiberny, wzmocnienie fortyfikacji Kamieńca Podolskiego, Lwowa i Krakowa, a także o zatwierdzenie ugody białocerkiewskiej (Ochmann–Staniszewska, Staniszewski 2000: 92). Obrady zdominowane zostały jednak przez opozycję atakującą Dwór i domagającą się restytucji Hieronima Radziejowskiego.

Dnia 1 marca, gdy do końca kadencji sejmu pozostawało zaledwie 6 dni, a wszystkie najważniejsze uchwały dotyczące wojska i podatków wciąż nie zostały

podjęte, posłowie wojska koronnego i litewskiego dopuszczeni zostali ze swymi dezyderatami dotyczącymi zaległego żołdu do audiencji w Senacie, a nazajutrz zjawili się w Izbie Poselskiej. Odpowiedzi udzielił osobno każdej z delegacji marszałek Izby, Andrzej Maksymilian Fredro¹. Złożył żołnierzom nierealne (o czym z góry było wiadomo) obietnice. Wysoko oceniając i w pełni dowartościowując ich krwawe zasługi, usiłował jednak prośbę o zasłużony żoład utożsamiać z egoizmem, a nagrodę za służbę wskazywał w sferze duchowej (w miłości do ojczyzny i nadziei awansu stanowego: z żołnierstwa do spokoju w ziemiańskich domach, a wreszcie do funkcji posła). W obu odpowiedziach daje się zauważyć poczucie wyższości i „lekcja wychowawcza” (Płachcińska 2014–II: *passim*). Wszystko to jednak maskowane było bardzo umiejętnie, z użyciem całego arsenału środków retorycznych, zapewnianiem o wspólnocie i o wdzięczności jako wekslu danej obietnicy.

Ponieważ obiecanych wojsku problemów Izba nie podjęła, dnia 6 marca Senat delegował do niej przynaglające poselstwo, a następnego dnia król, dla zwiększenia presji, skierował do Izby przybyłych na sejm Kozaków zaporoskich, by uzmysłowić posłom, iż wodzowie kozaccy oczekują zatwierdzenia traktatu białocerkiewskiego. Otrzymała się audiencja, na której delegaci prosili o zachowanie przywilejów kozackich i religii greckiej, o amnestię wobec wykroczeń ze strony szlachty ruskiej i polskiej w czasie powstania, a także „cokolwiek któremu lub kadukiem, lub innym pretekstem jakim uproszono i wzięto z dóbr jego, aby to było anihilowano i oddano, konstytucją obwarowano” (Czapliński 1955: 117).

Także temu poselstwu odpowiedzi udzielił Fredro². Cel responsu był taki sam jak dwu poprzednich (obeć spełnienie postulatów, choć wiadomo było, że nie wystarczy już na to czasu w dobiegających końca obradach), tym razem jednak odpowiedź przedstawia sobą z gruntu odmienną jakość. O ile fałszywe obietnice złożone delegatom wojskowym, przede wszystkim polskim, ale także litewskim, były gładkie i grzeczne, z dominującą nutą wdzięczności i doceniania zasług, o tyle respons Kozakom emanuje jawną pogardą, nieczęsto obecną w zachowanych źródłach.

Wypowiedź ta jest raczej krótka, składa się z 12 odcinków kończących się w zapisie kropką. Umownie nazywane tu one będą „strofami”. Częsteczki wewnętrzne

¹ A. M. Fredro (ok. 1620–1679) pochodził z bardzo zamożnej szlachty z ziemi przemyskiej, był doskonale wykształconym politykiem i pisarzem politycznym. Od roku 1649 posłował niemal nieprzerwanie z Sądowej Wiszni; w roku 1654 uzyskał tytuł senatorski kasztelana lwowskiego. W związku ze swymi poglądami „republikańskimi” cieszył się popularnością wśród szlachty. Uchodzi za największą indywidualność i najwybitniejszego marszałka poselskiego z czasów Jana Kazimierza (Ochmann–Staniszewska, Staniszewski 2000: 116–119).

² Tekst mowy z antologii J. Ostrowskiego–Danejkwiczy, *Swada polska i łacińska*, t. 1, vol. 1, Lublin 1745, s. 19 (egzemplarz ze zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego). Modernizacja tekstu według reguł dla wydań typu B, skodyfikowanych w wytycznych *Zasady wydawania tekstów staropolskich*. Projekt, oprac. Zespół, Wrocław 1955.

natomiast, składające się na tak rozumiane strofy, określane będą roboczo „wersami”, a stanowią je człony intonacyjno-składniowe wyodrębnione domyślnie tak, jak wyobrażamy sobie rozczłonkowanie intonacyjne strumienia mowy. Uformowanie graficzne prozy oratorskiej w postać niby strof i niby wersów znacząco zwiększa jej czytelność.

Oracja opiera się na trzech, po kolei, filarach inwencyjnych. W pierwszych pięciu „strofach” mówca konsekwentnie wyraża przeświadczenie o prawdziwym podmiocie sprawczym wydarzeń wojny domowej, jakim jest Bóg i Jego przemożna wola. Kolejne cztery segmenty wypełnia obrazem krótkowzroczności Kozaków, skutkującej polityką wręcz samobójczą. W końcowych trzech „strofach” posługuje się zaś toposem ojczyzny–dobrej pani, okazującej poddanym łagodność (*clementia*).

Już wypowiedzenie wstępne, choć przepisowo zawierać winno w sobie, choćby w postaci szczątkowej, formułę *exordium*, uwolnione zostało od tego obowiązku³. Fredro z miejsca wkracza w *narratio*, przy czym także temu członowi nie poświęca wiele miejsca, zamykając go w ramach jednej tylko „strofy”:

- 1 Tak Bóg chciał,
tak fortuna Rzeczypospolitej kazała, Potrójny
tak waszego poddaństwa kondycja niosła, paralelizm składniowy i anafora
żeście kiedykolwiek musieli swywolne
pod powagę tej Rzeczypospolitej,
matki naszej, paralelizm składniowy i *similiter cadens*
a rządczyniej waszej,
podrzucać karki.

Uderza natychmiastowe wejście *in medias res*, a także jego dosadność, twardość i stanowczość, nie dopuszczające wątpliwości co do oceny sytuacji. Mówca wyznacza Kozakom ostatnie, i to bierne miejsce w szeregu przyczyn dramatycznych wypadków dziejowych. Troje sprawców przedstawia w kolejności wyznaczonej rangą, poprzez powtarzającą się trzykrotnie identyczną konstrukcję składniową, ze wzmocnieniem anaforycznym: „tak..., tak..., tak...”. Środkowe człony owych trzech zdań określają sprawców, końcowe zaś wprowadzają orzeczenia: „Bóg chciał”, „fortuna Rzeczypospolitej kazała”, „waszego poddaństwa kondycja niosła”. Wyraźna jest dysproporcja dwoma pierwszymi prawdziwymi podmiotami (przy czym fortuna uważana była ówczesnie za narzędzie boskie) a potraktowanym przedmiotowo, przedstawionym jako zależny i podległy, podmiotem trzecim. Także w orzeczeniach wyraża się różnica między czasownikami o mocy sprawczej: *chcieć*, *kazać* a bezwolnym: *nieść*. Skutkiem tak ujętych przyczyn

³ Nie da się wykluczyć, że źródło, z którego korzystał Ostrowski–Danejkwicz, nie zachowało fragmentu wstępnego, jest to jednak mało prawdopodobne, gdyż człony popisowe, a do takich zwykle należały *exordia*, były w źródłach pieczołowicie przekazywane. Częściej ofiarami zabiegów fragmentaryzujących padały segmenty metryczne, programowe.

Rzeczpospolita stała się obiektem ataku ze strony poddanych, którzy „musieli podrzucić swywolne karki” pod jej „powagę”. Słowniki nie notują zwrotu: „podrzucić pod co kark”; ale z kontekstu wynika jedyne tu możliwe znaczenie: „występować przeciw czemu”. Leksem „kark” pojawiał się w ówczesnej polszczyźnie w związkach frazeologicznych wskazujących na obciążenie, wysiłek fizyczny, nisko wartościowany rodzaj pracy. Jednocześnie „podrzucanie karku pod coś” nie znamionuje aktywności godnej rycerza, a raczej próbę, i to niezbyt skuteczną (a przy tym wymuszoną w sposób niewolniczy przez prawdziwych decydentów), ataku ze strony kogoś niskiego, przygiętego, podporządkowanego, wobec osoby górującej nad nim. Kolejna ścisła analogia składniowa, wraz z figurą *similiter cadens*: „matki naszej, a rządczyniej waszej” służy, paradoksalnie, uwypukleniu właśnie zasadniczej różnicy pozycji w ramach Rzeczypospolitej: Polaków wraz z Litwinami (są jej dziećmi) wobec Kozaków (słudzy).

Przypomnijmy, że wszystko to odbywa się już wewnątrz *narratio*, tak jakby nie musiało podlegać argumentacji, jakby było oczywiste, i że są to pierwsze słowa przemowy. Tym samym, zanim mówca udzieli odpowiedzi na wyartykułowane właśnie prośby, prostego: „tak, zgoda” albo „nie, sprzeciwiamy się”, stawia wprowadza petentów pod osąd. Naświetlenie zaistniałego czynu (*factum*) zamyka się w *status coniecturae*, wraz z trzema charakterystycznymi dla niego kwestiami: *an voluerit, an potuerit, an fecerit*, z których każda uzyskuje odpowiedź twierdzącą. Wina jest więc bezsporna. Tyle tylko, że aspekt woli przypisany zostaje Bogu, możliwości — okolicznościom wyznaczonym przez los, a dla sprawców czynu pozostało tylko jego bezwolne wykonanie. Zmienia to spojrzenie na winę, relatywizuje ją, być może pomniejsza, działa jednak z całą pewnością na rzecz poniżenia sprawców jako strony w wojnie.

W kolejnych czterech „strofach”, stanowiących *refutatio*, konsekwentnie eksploatuje Fredro topos Boga-podmiotu i od Niego pochodzących, nadzwyczajnych *potestates* sprawców i *facultates* stworzonych przez okoliczności:

- | | |
|---|---|
| <p>2 Nie na zgubęż (jakoście podobno nieuważną póty zdjęci swawolą rozumieli), nie na zgubęż, mówię, tej ojczyzny, ale wolą na nas rozgniewanego Boga, na małe, przez bunt wasz wzbudzone, zamieszanie.</p> | <p>antyteza <i>parentesis</i> <i>repetitio</i> i <i>epimone</i> <i>hyperbaton</i></p> |
|---|---|

- 3 **Nie** wasząż przecie radą i potęgą mocni, **antyteza**
ale władzą tegoż Boga,
który jako nas
(bo pokornie wyznać musimy) *parentesis*
pokarać chciał,
tak i wam, *topos ze wzmocnienia (a pari)*
ani przynależytej,
ani podobnej, *anafora*
nad oracze siły wasze,
dodał mocy.
- 4 Bóg tedy sam, **antyteza**
któremu jako wszystko podległe,
tak wszechmocności Jego świętej nic się *topos ze wzmocnienia (a pari)*
oprzeć nie może,
a nie wasza błaha dotykała,
wojowała, *similiter desinens i incrementum*
karała nas ręka.
- 5 Zasłużyłać jeszcze
(pokornie wyrzekłszy) *parentesis*
tej Rzeczypospolitej u dobrego Boga
fortuna,
że jeśli jako wszystko przemija,
topos ze wzmocnienia (a maiori ad minus)
tak i tej imię Rzeczypospolitej
parentesis i obsecratio
(a daj Boże późno)
przemienić wielki Bóg zechce, **antyteza**
nie waszą przecie,
oraczą i płużną,
ale jakiego wspaniałego wojownika na
zgubę wynajdzie rękę.

Uformowanie stwierdzeń w poczwórną antytezę i obudowanie ich dodatkowymi figurami wzmacniają wymowę samych znaczeń słów, uwypuklając kontrast między Stwórcą jako najważniejszym decydem losu Rzeczypospolitej a nic nie znaczącymi, prostymi kmieciami, którym wydawało się przez chwilę, że tworzą historię. Z jednej więc strony kreuje mówca przeświadczenie o wszechmocy Pana: „wola na nas rozgniewanego Boga”, „władza Boga, który nas pokarać chciał”, „Bóg sam, któremu wszystko podległe, nas dotykał, wojował, karał”, „wszechmocność Jego święta”, „imię Rzeczypospolitej przemienić wielki Bóg zechce”. Z drugiej strony wysiłki wojenne Kozaków lekceważy i zamyka w leksemach silnie deprecjonujących: „nieuważna swawola”, „nie zguba ojczyzny, ale małe, przez bunt wasz wzbudzone, zamieszanie”, „oracze siły wasze”, „wasza błaha ręka”, „wasza oracza i płużna ręka”. Pośrodku zaś, pomiędzy tymi dwiema poddanymi amplifikacji (powiększającej Stwórcę i pomniejszającej Kozaków) siłami, lokuje się Rzeczpospolita, pokornie

poddająca się wyrokom Boskim, przyznająca się do przewin. Jasne, że nie miejsce tu było na rozwijanie tego wątku, gdyż nie Pan był adresatem wypowiedzi, a Kozacy. Topos winy, ledwie potrącony, pozostał w niedopowiedzeniach i aluzjach. W każdym razie dramat wojny domowej wpisany został w plan układu wyłącznie między Bogiem a Polską, nie przewidującego dla Kozaków aktywnej roli. Zostali oni ponownie poniżeni, uprzedmiotowieni. Wydaje się, że ten cel był dla mówcy nadrzędny, skoro dla jego konsekwentnego osiągnięcia przyjął rolę fałszywego obrońcy w sądzie nad czynami Kozaków. Reifikując ich, otworzył bowiem drzwi do kolejnego etapu obrony, wprowadzając *status finitionis*. „Strofy” od 2 do 5, prócz omawiania możliwości i okoliczności, skupiają się na określaniu (*finitio*), czym w istocie był bunt poddanych wobec pani. Fredro zdaje się tu reprezentować linię obrony, gdy mówi, że spowodowali oskarżeni nie „zgulbę” ojczyzny, co zamierzali, lecz tylko „małe zamieszanie”. Wina staje się tym samym nie tak wielka, zmniejsza się jej *quantitas*. Za taką, dobrze wcześniej skalkulowaną i zaaprobowaną, cenę osiąga mówca swój cel: upokorzenie Kozaków, przedstawiając ich jako nieskutecznych. Szósta „strofa” to *transitio* do segmentu probacyjnego:

- 6 Boć wierzę,
i wasza,
nam póty niezycziwa,
wamże samym aniżeli katolickiemu imieniu była nieprzyjaźniejsza ręka,
kiedy rzkomo sobie na pomoc,
bezbożnego wezwawszy krymskiego poganina,
w zaślepieniu raczej wezwaliście na swą zgulbę.

W trzyncie przypomina Fredro, ale też od razu ocenia jako owoc „zaślepienia” i „zgulbę”, fakt związania się Kozaków sojuszem z Ordą. Od tego momentu lekceważenie zastąpione zostaje przez współczucie (wyrażane Kozakom) skonstruowane ze złem, brzydotą i wstrętem (dotyczącymi Tatarów):

- 7 Zasmakowaliście i nauczyli go dobrze
drogi w skryte siedliszcza wasze,
dziećmi,
żonami, *incrementum i similiter cadens*
wami samemi —
Biłohrodzkie, *congeries i similiter cadens*
Nahajskie, *evidentia*
Krymskie,
aż do obrzydliwości samemu poganinowi
napelniwszy niewolnicze jamy,
kiedy wasiż pobratymowie, *evidentia*
w niewolnika odświeżywszy tureckie galery,
ciężkim wiosłem po dziś dzień tłuką
posępne morze.

Kunszt elokucyjny tego wypowiedzenia świetnie służy wzbudzeniu emocji. Najpierw mówca wprowadza sześć bardzo krótkich, zrytmizowanych i śladowo rymowanych składników (krótkość dobrze oddaje dynamikę ataków tatarskich), uformowanych w dwa trójelementowe szeregi: ofiary jasyru („dzieci, żony, wy sami” — amplifikujące *incrementum*) i miejsca wywózki ofiar (multiplikująca *congeries*). Następnie pojawiają się kolejno dwa zabiegi unaoczniające, wypełnione dosłownością i nazywające po imieniu emocje: „obrzydliwość”, „niewolnicze jamy”, „ciężkie wiosło”, „posępne morze”. „Wersy” te są, dla kontrastu, długie, co dobrze odpowiada pozbawionemu nadziei życiu w niewoli.

Równoległe jednak domniemany obrońca postępuje dalej, schodząc na poziom *status qualitatis*, a w jego ramach wprowadzając w „strofie” 6 i 7, a także w dwóch następnych, zabieg przeniesienia ciężaru winy (*remotio*). Najpierw oskarżenie wystosowuje ogólnie wobec krótkowzroczności i głupoty polityki (domyślnie zawsze będącej domeną władców), dalej zaś konkretyzuje oskarżonych (Chmielnicki i starszyzna), przypisując im grzechy prywatnych korzyści związanych z samobójczym sojuszem:

- 8 Kiedy cerkwie wasze,
 ojczysta wasza Ukraina
 sprośną stoi w niemałej części
 opustoszałością,
 kiedy niemal po ten ostatni dzień anafora
 upokorzenia się waszego,
 swoją,
a nie waszą raczej wolą zostawszy, **antyteza**
 starszy wasz,
 jednając sobie przyjaźń bisurmańca,
 nad dostatkami, poczwórne *incrementum* i anafora
 nad żonami,
 nad dziećmi waszemi,
 nad wami samemi
 wszelkich sprośnie Tatarzynowi
 pozwalał zbytków,
 albo wyraźniej rzekłszy
 (w czym Boże się pozał krwi *parenthesis* i *obsecratio*
 chrześcijańskiej),
 krwią waszą sobie,
a nie wam, **antyteza**
 u nich kupował bezpieczeństwo.

Strofa 9, wprowadzając pytanie retoryczne, rozszerza zakres oskarżonych o tych wszystkich oportunistów kozackich, którzy bogacili się przy okazji wojny. Pytanie to funkcjonuje jako postawione przed odbiorcami zwierciadło, w którym zobaczyć mogą oni siebie jako współwinnych:

- 9 Któż proszę z was,
z tak ciężkich,
a swoichże
(boście i swoim ciężcy byli swawolą) *parenthesis*
ubogacony [jest] łupów,
na krymskiego niestetyż poganina,
krwią swoją wojując,
zarabiając, *congeries i similiter desinens*
ginąc,
pożytek?

Trzy końcowe „strofy” — to odpowiedź Kozakom w imieniu Rzeczypospolitej, przeciwko której buntowali się oni i która, wedle formuły ze wstępnej *narratio*, nie jest ich „matką”, ale „rządczynią”, więc reaguje adekwatnie do swego usytuowania:

- 10 Smutnać tedy zostawała ta
Rzeczpospolita,
jako pani wasza,
z takowej was,
mieszkańców swych,
zaguby,
wiedząc,
że to **nie** wam
(jakoście źle się od nas dzielili), *antyteza*
Grekom, *parenthesis*
ale całemu swemu siła ubywało przez
waszęż zgubę imieniu.
- 11 Boć jako tej Rzeczypospolitej powaga
ruskich księstw ponosi tytuł,
tak oraz i wasze ruskie —
za swoje, *antyteza*
nie za cudze być rozumiała siedliszcza,
i z onych zniszczenia
sobie, *antyteza*
a nie komu inszemu przyboliwała szkodę.

„Strofa” ostatnia stanowi *peroratio*, zamykając w sobie obietnicę, o której mówca wie, że podobnie jak te udzielone wojskom koronnym i litewskim, nie zostanie spełniona. Formalnościom jednak stało się zadość. Jest to peroracja określana przez antyczną retorykę jako *posita in rebus* (Lausberg 2002: 263), niesie bowiem rzeczową konkluzję. Elementy zakorzenienia *in affectibus* też są widoczne (mowa jest o „żalu”, o przyjęciu supliki „mile”), nie pełnią one jednak funkcji argumentacyjnej. Są tylko wstawkami grzecznościowymi, znaczącymi niewiele. Ponieważ cały *repspons* nie należy do rodzaju *deliberatywnego*, funkcjonując w przeważającej mierze jako *genus iudiciale* z elementami *demonstratywnymi*, także *epilog* nie jest skupiony na nakłonieniu słuchaczy do werdyktu (*sententia*), a tylko na jego wygłoszeniu:

- 12 A dlatego,
lubo z żalem z umniejszenia waszego,
ale przecie mile,
dla niskiego upokorzenia się was i hetmana waszego,
pod powagę swą teraz przyjmując,
tę waszę wysłuchawszy suplikę,
będzie pilno myśliła,
aby powadze wprzód swego imienia,
a potym waszym łaskawie poradziła
(w czym się znajdzie przy dalszej namowie)
słusznościom.

Pozytywna reakcja na prośby posłów kozackich motywowana jest nie tyle miłością i dobrocią (te charakteryzowałyby matkę), co poczuwaniem się przez ojczyznę do odpowiedzialności za całość państwa, a przede wszystkim obroną honoru, który doznał uszczerbku. Nie bez powodu słowem–kluczem przy charakterystyce Polski jest „powaga”, pojawiająca się w niedługiej przecież wypowiedzi aż czterokrotnie, i to po raz pierwszy w od razu „strofie” początkowej (jakby dla wyznaczenia kursu), a później w przedostatniej i aż dwukrotnie w *peroratio* (gdy prezentuje mówca motyw żywcem przyjęcia supliki przez ojczyznę). Podobnie funkcjonuje „imię” Rzeczypospolitej, też obecne 4 razy.

Wstępna *narratio* i zamykająca mowę *peroratio* są klamrami, w których mieści się przeprowadzona konsekwentnie *vituperatio*, karcący monolog w imieniu pani wobec sług, uwypuklający wszystkie ich *vitia*:

- niesamodzielność, pozostawanie obiektem działań wyższych podmiotów;
- sytuowanie się niżej ze względu na pochodzenie;
- wzniecenie buntu przeciw pani, krnąbrność;
- nieskuteczność w walce;
- głupotę, wchodzenie w samobójcze sojusze.

Wina sług jest niewątpliwa, ale doznali już oni kary, w jakiejś mierze zasłużonej. Pani, kierując się troską o „powagę swego imienia”, a także uwzględniając „niskie upokorzenie się” (*deprecatio*) sług, decyduje się uwzględnić ich prośby.

Osią inwencyjną mowy Fredry, od początku do końca, jest kreowanie kontrastu pomiędzy panią a sługami. Co prawda jako główny podmiot sprawczy ukazany został Bóg i Jego wola, jednak ponieważ Rzeczpospolita rozumie, że zasłużyła na boską karę (tymczasem jeszcze nie nazbyt dotkliwą), i pokornie wyznaje swe winy przed Panem, lokuje się tym samym w kręgu Jego działań. Kozacy zaś nie są tu w żadnej mierze sprawcą, będąc tylko niezbyt groźnym narzędziem w ręku Boga. Tym samym wina Polski obrócona została na jej korzyść, uczyniła ją bowiem celem Bożego napomnienia, gdy jednocześnie Kozacy potraktowani zostali przedmiotowo.

Uwypukleniu dystansu służy też słownictwo, rozdziew między leksemami lekceważenia a podniosłości. Udane zabiegi elokucyjne, odpowiednie figury myśli

i słów, pogłębiają pęknięcie. Szczególnie zwraca uwagę antytetyczne ukształtowanie wypowiedzeń, obecne aż dziewięciokrotnie, bywa że nawet dwa razy w ramach jednej „strofy”. Istotą antytezy jest przeciwstawienie sobie jej przedmiotów, czyli powiększenie rozpiętości między nimi. Skontrastowanymi tutaj obiektami są prawie zawsze: z jednej strony Bóg lub Rzeczpospolita, z drugiej zaś Kozacy. Wyjątkowo tylko w „strofie” 8 przeciwstawienie obejmuje (dwukrotnie, z dużą więc siłą) prywatę interesów Chmielnickiego wobec tragedii jego poddanych, tym samym jednak, niezmiennie, sprzyja deprecjonowaniu aktywności kozackiej.

Także decyzja o uformowaniu sejmowego responsu zgodnie z kanonami *genus iudiciale*, oskarżenie Kozaków, a potem sprytny zabieg obsadzenia się przez oratora w roli nibyobrońcy, który krok po kroku pomniejsza winę podsądnych, poniżając ich tym samym, służą wyrażaniu pogardy.

Analiza odpowiedzi Fredry udzielonej posłom kozackim skłania do określenia jej stylu jako wysokiego, w pełni korzystającego z warsztatu retoryki. Mowa ta jest jednorodna stylistycznie, wolna od fragmentów w stylu średnim. Obserwujemy w niej, co prawda, cechę niemal niespotykaną w oracjach sejmowych, nie tylko siedemnastowiecznych, ale też renesansowych: zupełny brak melanzu polsko-łacińskiego. Zjawisko tym bardziej charakterystyczne, że w odpowiedziach Fredry delegatom wojsk koronnych i litewskich melanz ów pojawia się wcale obficie. Nie należy jednak obecności łaciny utożsamiać automatycznie ze stylem wysokim, a jej braku — ze średnim. Nie jest to, jak łatwo zauważyć w szerszym materiale, cecha dystynktywna stylu. Brak wstawek łacińskich posłużył tu prawdopodobnie jako jeszcze jedno narzędzie służące poniżeniu odbiorców, traktowanych domyślnie jako niewładający językiem Rzymian⁴. Z tego samego zapewne powodu brak w tej oracji egzemplów antycznych, a ich rolę przejęły unaocznienia.

Dotychczasowe obserwacje skłaniały do łączenia tak głębokiego zretoryzowania oracji programowych z sytuacjami odczuwanymi przez mówców jako trudne, z okolicznościami, w których nie odważali się oni pozbawiać pomocy narzędzi znanych, dobrze ugruntowanych w doświadczeniu oratorskim. Oczywiście sytuacyjna natomiast, przewidywana łatwość perswazji ośmielały do eksperymentów w postaci obniżania stylu, do poszukiwania wzorca stylistycznego mniej wyszukanego, mniej zobowiązującego, będącego przecież, co instynktownie rozumiano, przyszłością wypowiedzi oficjalnej.

Jak do tej tezy przystaje respons Fredry? Czy jej nie podważa? Mamy przecież oto styl wysoki w czystej postaci, a sytuacja nie wydaje się trudna perswazyjnie. Czy jednak rzeczywiście była ona prosta i oczywista? Czy to, że bezpośredni odbiorcy wypowiedzi potraktowani zostali ze skrajnym lekceważeniem, oznacza

⁴ Dla jasności sytuacji godzi się przytoczyć przykład mowy Jerzego Niemiryca, posła wojska zaporoskiego na sejmie w 1659 roku (także obecnej w antologii Ostrowskiego–Danejkwicz), pięknie ukształtowanej, z dużym udziałem melanzu łacińskiego.

automatycznie „luz” oratorski? Nie musiało tak być i pewnie nie było. *Vituperatio* to trudne *officium*, które chyba właśnie wymagało trzymania się reguł. Bez nich nagana, zwłaszcza podszyta pogardą, łatwo „osuwalaby się” w emocje i w styl niski, niedopuszczalny w wypowiedzi oficjalnej. Poza tym pamiętać należy, że słuchaczami tego responsu byli także wysłannicy monarchy, któremu zależało na pobudzeniu Izby Poselskiej do aktywności. Podobnie więc, jak przy poprzednich odpowiedziach obu delegacjom wojskowym, rolę marszałka poselskiego było tak obiecywać, by nic nie obiecać, a tu jeszcze dodatkowo dać upust lekceważeniu wobec odbiorców. Bez narzędzi retoryki, wprowadzających automatycznie styl wysoki, nie mogło się to odbyć.

Bibliografia

Czapliński, Władysław

(1955) *Dwa sejmy w roku 1652. Studium z dziejów rozkładu Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII wieku*. Wrocław, Zakład Imienia Ossolińskich.

Lausberg, Heinrich

(2002) *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*. Przekł. A. Gorzkowski. Bydgoszcz, Wyd. Homini.

Ochmann–Staniszewska, Stefania; Staniszewski, Zdzisław

(2000) *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza Wazy. Prawo — doktryna — praktyka*. t. 1. Wrocław, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego.

Płachcińska, Krystyna

(2004) *Obraz kultury retorycznej społeczeństwa szlacheckiego na podstawie mów sejmowych z lat 1556–1564*. Łódź, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego.

(2011–I) *Struktura oracji od tronu wygłoszonych na sejmie abdykacyjnym w 1668 roku*. w: *Proza staropolska*, pod red. tejże i Marcina Bauera. Łódź, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, s. 101–114.

(2011–II) *Retoryka jako narzędzie „negocjacji handlowych” towarzyszących abdykacji króla Jana Kazimierza Wazy*. w: *Rhetorica regina artis scientiaequae*, pod red. Sławomira Górczyńskiego. Warszawa, Wyd. DiG, s. 225–244.

(2014–I) *Styl średni polskiej wypowiedzi oficjalnej w XVII wieku (na przykładzie wotum Krzysztofa Grzymułtowskiego)*. „Ruch Literacki”, nr 4–5 [artykuł przyjęty do druku].

(2014–II) *Jak obiecywać, by nic nie obiecać — odpowiedzi marszałka poselskiego Andrzeja Maksymiliana Fredry udzielone delegatom wojsk na pierwszym sejmie w 1652 roku*. „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica”, Numer 25 (3) [artykuł przyjęty do druku].

(2014–III) *Wotum Krzysztofa Grzymułtowskiego na sejmie w 1662 roku jako przejaw oratorstwa najwyższej próby*. „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica”, Numer 25 (3) [artykuł przyjęty do druku].

(2015) *Oracje sejmowe z czasów Jana Kazimierza na rozdrożu stylistycznym*. „Pamiętnik Literacki” [artykuł przyjęty do druku].

Skubalanka, Teresa; Grabias Stanisław

(1979) *Spoleczne uwarunkowania stylów językowych*. „Socjolingwistyka” nr 2, s. 29–61.

Wasilewski, Tadeusz

(1984) *Ostatni Waza na polskim tronie*. Katowice, Wyd. „Śląsk”.

Jakub Z. Lichański
Uniwersytet Warszawski

HISTORIA RETORYKI I BADAŃ RETORYCZNYCH W POLSCE: OD POCZĄTKU DO CZASÓW WSPÓŁCZESNYCH. ZARYS¹

Rozróżniamy retorykę teoretyczną, kształcącą, nauczaną w murach szkolnych i kształcącą słuchaczy, oraz retorykę praktyczną, mającą zastosowanie w sądach i zgromadzeniach publicznych, i tej ostatniej nadajemy miano wymowy, bo do niej pasuje określenie sztuki pięknego wygłaszania mów.

bł. Stanisław Papczyński, *Prodromus Reginae Artium*, II. 1².

Niniejszy tekst, który jest próbą zarysu encyklopedycznego historii, teorii oraz praktyki retoryki w Polsce, składa się z czterech części: pierwsza jest opisem treści haseł encyklopedycznych i słownikowych, druga jest próbą opisu praktyki i teorii retoryki w perspektywie polskiej, trzecia — przedstawia retorykę jako dziedzinę teoretyczną i przedmiot nauczania, czwarta jest próbą diagnozy przyczyn polskiego „zapóźnienia” retorycznego. Całość rozważań zamykają konkluzje.

Słowa kluczowe: historia retoryki, retoryka w Polsce

The history of rhetoric and rhetorical studies in Poland:
from the beginning to the present day. An outline

Present text, which is an attempt to the outline of encyclopedic description the history, theory and practice of rhetoric in Poland, consists of four parts: the first is a description of the content of the issues from encyclopedias and dictionary's, the second is an attempt to describe the practice and theory of rhetoric in the Polish perspective, the third — present rhetoric as a field of theoretical and teaching the subject, the fourth is an attempt to diagnose the causes of the Polish rhetorical “underdevelopment”. The whole discussion closes the conclusions.

Keywords: history of rhetoric, rhetoric in Poland

Opisanie historii retoryki w Polsce jest zajęciem niewdzięcznym z kilku powodów. Po pierwsze — inaczej ona wygląda, gdy patrzeć na nią jako na praktykę pisarską i oratorską, a inaczej, gdy chcemy mówić o niej, jako o zinstytucjonalizowanej

¹ Niniejszy szkic prezentuje tylko główne, zdaniem autora, problemy retoryki w Polsce. Pełniejsze ujęcia tych zagadnień są zawarte w pracach: Lichański 2003, Skwara 2006, Lichański 2007, Lichański 2011.

² Bł. Stanisław Papczyński, *Zwiastun Królowej sztuk...* (tł. Bogdan Kupis). w: tegoż, *Pisma zebrane*, red. Andrzej Pakuła MIC, Wyd. Księży Marianów, Warszawa 2007, s. 269.

nauce. Po drugie — jej dzieje i to zarówno jako pewnej nauki teoretycznej, i jako praktyki wiążą się nierozdzielnie z dziejami retoryki europejskiej oraz recepcją tradycji klasycznej (Conley 1990; Lichański 2007, I.30–88). O tych problemach należy pamiętać, bowiem w tych perspektywach trzeba postrzegać dzieje *téchne rhetoriké* w Polsce (Otwinowska 1990, 714–720; Otwinowska 1991, 508–515; Cieślakowa 1991, 823–828; Maleszyński 1992, 935–947; Lichański 2007, I.46–88). I jeszcze jedna kwestia; oto do schyłku I Rzeczypospolitej, czyli końca wieku XVIII, poza okresem od powstania Komisji Edukacji Narodowej (1773), większość prac dotyczących retoryki i praktyki retorycznej, była pisana po łacinie w całości, bądź w części; miało to znaczenie dla kształtowania polskiej terminologii retorycznej. Proces ten zostanie definitywnie ukończony dopiero pod koniec XX wieku, a zapoczątkowały go prace Mirosława Korolki z roku 1966 dotyczące roli retoryki w piśmiennictwie staropolskim (Korolko 1966) oraz piszącego te słowa, a tytującą retoryki jako przedmiotu badań i narzędzia badawczego literatury dawnej (Lichański 1978, 233–269). I jeszcze jedna kwestia: wielojęzyczność oraz wielokulturowość Rzeczypospolitej Obojga Narodów także musi być brana pod uwagę, jeśli chcemy w pełni poznać *téchne rhetoriké*, głównie w jej praktycznych zastosowaniach na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. Kwestią nie bez znaczenia jest także silny wpływ właśnie języka łacińskiego na kształtowanie teorii retoryki z jednej, oraz różnych języków, jakie były używane na terenach dawnej Rzeczypospolitej, na praktykę oratorską (przy zasadniczej dominacji łaciny) (Lichański 1992, 264nn; Axer 1996, 134nn).

Jednak te problemy są tylko preludium do prawdziwych problemów, gdy spróbowalibyśmy wyjaśnić, dlaczego, mimo że w większości krajów retoryka jest przedmiotem i badań, i przedmiotem nauczania zarówno akademickiego, jak i szkolnego, w Polsce jest wciąż przedmiotem zainteresowania garstki zapaleńców.

Niniejszy tekst składa się z czterech części: pierwsza jest opisem treści haseł encyklopedycznych i słownikowych, druga jest próbą opisu praktyki i teorii retoryki w perspektywie polskiej, trzecia — przedstawia retorykę jako dziedzinę teoretyczną i przedmiot nauczania, czwarta jest próbą diagnozy przyczyn polskiego „zapóźnienia” retorycznego. Całość rozważań zamykają konkluzje.

Retoryka polska w ujęciach słownikowych i encyklopedycznych

Ponieważ wcześniej wskazałem na podstawowe polskie ujęcia słownikowe i encyklopedyczne, niniejsze rozważania dotyczą wyłącznie ujęć obcojęzycznych oraz przedstawionych w wydawnictwach o zasięgu międzynarodowym. Są to dwa słowniki: *Historisches Wörterbuch der Rhetorik* przygotowywany pod redakcją Waltera Jensa i Gerta Uedinga oraz *Encyclopedia of Rhetoric* opracowana

pod redakcją Thomasa O. Sloane'a. Są to prace trzech autorów: Jakuba Z. Lichańskiego, Jiří Kraus, Renate Lachmann (Lichański 1998, 32–37; Kraus 2001, 716–720; Lachman 2005, 1721–1726). Ten ostatni tekst spotkał się jednak z miążdzącą krytyką (Lichański 2007a, 150–153). Zaczęę zatem od tego hasła; jego negatywna ocena wynika z faktu, iż autorka nie uwzględniła nowszej literatury przedmiotu, nie zna, poza Maciejem Kazimierzem Sarbiewskim, żadnych polskich teoretyków retoryki, nie potrafi określić żadnych tendencji rozwojowych ani praktyki ani teorii retoryki, ani wskazać na powiązania np. retoryki w Polsce, z retoryką w innych krajach słowiańskich czy szerzej z tradycją europejską. Natomiast hasło przygotowane przez Jiřego Krausa, autora kilku ważnych opracowań nt historii retoryki w Europie (Kraus 1991; Kraus 1998), acz zwięzłe i obejmujące całość „retoryki słowiańskiej”, celnie omawia kwestie retoryki w Polsce od początku do czasów najnowszych. Haseł opracowanych przez piszącego te słowa nie będę omawiał (obejmują one dzieje retoryki w Polsce od XV do XVIII w.), bowiem ich nieco zmodyfikowaną wersję zamieściłem w tomie *Retoryka od renesansu do współczesności — tradycja i innowacja* (Lichański 2000, 23–101). Zwracam uwagę na daty publikacji — 1998, 2001, 2007(!)³ — bowiem opisały one retorykę w Polsce przed ukazaniem się prac, które poważnie wpłynęły na zmianę postrzegania historii, teorii i praktyki retoryki w Polsce⁴.

Praktyka retoryki

W Polsce jest ona starsza, niż refleksja teoretyczna i sięga mniej więcej XIII wieku; tak przynajmniej wynika z analizy źródeł (Lichański 2000, 188–199). Wskazać trzeba takiej jej zastosowania, jak m.in. epistolografia (*ars epistolandi*), pisanie aktów notarialnych (*ars notaria*), dyktamen (*ars dicatminis*) i oczywiście — kaznodziejstwo (*ars praedicandi*). Kwestie te wciąż są przedmiotem opisów a analiza źródeł jest jedną z ważniejszych dziedzin badań (Bruchnalski 1918; Lichański 2011a, 129–143). Dziedzinami, których relacje z retoryką są stosunkowo najdokładniej opisane to: kaznodziejstwo, oratorstwo publiczne oraz historiografia.

Jeśli chodzi o kaznodziejstwo, to dorobek analityczny jest bardzo obszerny i w zasadzie sięga od jego początków w Polsce po czasy najnowsze (Wolny 1974; Urbański 2003; Ornatowski 2009, 103–150). Współczesny badacz tak określa sens sięgnięcia po retorykę w kaznodziejstwie (Urbański 2003, 7–8):

Pożytek z pojmowania kaznodziei jako oratora (a więc tego, kto wygłasza mowę ułożoną według zasad sztuki retoryki) jest podwójny: idzie tu o jego osobowość, walory i przymioty, a także o konstruowanie tekstu. Retoryka była bowiem zarówno ideałem wychowawczym, jak i teorią literacką.

³ Autorka nie uwzględniła żadnych prac, które powstały po roku 1984 (dla Polski), a po roku 1998 — dla Czech.

⁴ Ponieważ prace te omawiam dalej — nie będę ich w tym miejscu wymieniał.

Tak postrzegane kaznodziejstwo (uwaga ta jest słuszna w odniesieniu do całej historii kaznodziejstwa) jest oczywiście wdzięcznym terenem badań w zakresie krytyki retorycznej. Badania te mają w Polsce tradycję sięgającą wieku XVI, acz najważniejsze osiągnięcia wiążą się z badaczami wieku XX i XXI. Jednak od początku kaznodziejstwa — w Polsce zatem od X wieku — problemem było rozróżnienie kazania i homilii (Panuś 1999, 137–199). W badaniach więcej miejsca poświęcano (i nadal jest to czynione) problemom doktrynalnym, bądź związkom kaznodziejstwa z życiem społecznym *sensu largo* niż zagadnieniom *stricte* retorycznym. Przełomem w badaniach nad kaznodziejstwem stały się od lat 70-tch XX wieku prace Mirosława Korolki, który pokazał w pełni także jego walory estetyczne; znaczenie jego prac omówiła Barbara Bogołębska (Bogołębska 2011, 155–157). Podkreśliła także fakt, iż Korolko wprowadził pojęcie *retoryki homiletycznej* [jako] *pomocy dydaktycznej dla teologii Słowa Bożego* (Korolko 2010)⁵.

Oratorstwo publiczne, szczególnie I Rzeczypospolitej, jest dość dobrze opisane (Mecherzyński 1856–1859; Bruchnański 1918; Pollak (1958) 1969, 5–37; Barłowska 2010) — z powodu, który świetnie w roku 1958 wskazał Roman Pollak (Pollak 1969, 26):

[...] nad poezją bierze stanowczo górę omnipotencja retoryki. [...] jeśli w dziejach życia artystycznego zwraca się dziś pilną uwagę na tzw. S z t u k ę d o m i n u j ą c ą, która w danym kraju i czasie na inne sztuki wpływa, uzależnia od siebie, szczególnie silnie rozbudza — to właśnie sztuce wymowy trzeba u nas wyjątkowe stanowisko przyznać w dobie porenasansowej. Wszędzie indziej jest ona tylko ś r o d k i e m d o c e l u, u nas staje się celem samym w sobie.

W ten sposób określił badacz także na nowo cele badawcze nad retoryką oraz oratorstwem; jednak realizacja tych zadań nastąpiła po bez mała dwu dekadach, m.in. za sprawą studiów Zbigniewa Rynducha z jednej, a Teresy Michałowskiej z drugiej strony (Rynduch 1967; Michałowska 1970). Prace te zresztą wyznaczyły dwie różne drogi w wykorzystaniu retoryki w badaniach i literatury, i oratorstwa. Pierwsza z nich odwoływała się *stricte* do tradycji retoryki, druga kładła większy nacisk na problematykę stylistyczną.

Prace dawniejsze tj. z XIX i początków XX wieku wciąż mają spore znaczenie, m.in. dzięki obszernym zestawieniom autorów oraz wydań tekstów, a także ich zwiezłych, acz wciąż celnych opisach (Lichański 2011a, 129–143). Jednak zasługi dla poznania problematyki oratorstwa publicznego w okresie I Rzeczypospolitej przyniosły przede wszystkim prace Marii Barłowskiej, która, z jednej strony podsumowała dotychczasowy stan badań, z drugiej — wytyczyła podstawowe kierunki

⁵ Wśród prac dotyczących problemów kaznodziejstwa, poza wskazanymi, przywołać należy m.in. prace zawarte w tomach z serii *Dzieje teologii katolickiej w Polsce* (1974–1977).

badan w tym zakresie, wreszcie — określiła metodę badawczą, która łączy narzędzia retoryki z podejściem filologiczno-komparatystycznym (Barłowska 2010). Jednak ogrom materiału, w tym rękopiśmiennego, a także drukowanego, m.in. w bardzo obszernych antologiach mów charakterystycznych dla II poł. XVII wieku oraz I poł. wieku XVIII, powoduje, iż prace te nie zostaną szybko zakończone⁶.

Dodatkowym problemem jest także zagadnienie analizy umiejętności przemawiania dawnych mówców; w odniesieniu do badań współczesnego oratorstwa nie nasuwa to najmniejszych problemów. Jest natomiast prawie niemożliwe w odniesieniu do badań epok wcześniejszych, szczególnie okres I Rzeczypospolitej nasuwa tu wiele problemów (Lichański 1992, 261–219; Axer 1996, 134–143; Płachcińska 2004). Jednak analiza zachowanych podręczników, co prawda z XVI wieku, może być pomocna w odtworzeniu zachowań dawnych oratorów.

Natomiast wiek XIX nasuwa wiele pytań związanych m.in. ze zderzeniem tradycji polskiego oratorstwa a tradycjami krajów zaborczych. Z kolei badania nad oratorstwem w wieku XX i XXI są szalenie wyrywkowe (Lichański 2007, I.171–172; Kampka 2009; *Rhetoric and Politics* 2012). Podstawowe problemy dotyczą wspólnej metodologii badań; jak sądzę metody właśnie *rhetorical criticism* będą pomocne w jej ukształtowaniu w Polsce (Lichański 2011, 267–301).

Niezwykle istotnym terenem badań jest polska historiografia do wieku XVII, która jest bardzo zretoryzowana (Topolski 2005, 112–122; Lichański 1992, 138–179; Dąbrowka, Wojtowicz 2010). Swoiste „uwikłanie” ówczesnej historiografii w realizację innych zadań, np. parenetycznych, a także związane z określonymi wzorami stylistycznymi i wyborem specyficznego sposobu argumentacji retorycznej, stanowi dla badań tych dzieł spore wyzwanie naukowe (Lichański 1992, 138–179). Zmiany, które następują w wiekach XVII i XVIII, oraz w wiekach następnych wiążą się zarówno z przemianami metodologii badań historycznych, jak i dążeniem poszczególnych autorów, szczególnie poczynając od II połowy XX wieku, do zachowania tzw. obiektywizmu naukowego powodują, pośrednio, iż retoryka w tych badaniach była wykorzystywana dotąd sporadycznie (Julkowska 1998; *Teatr wymowy* 2004).

Retoryka jako dziedzina teoretyczna i przedmiot nauczania

Tak naprawdę systematyczny rozwój badań retoryki w Polsce, jako dziedziny wiedzy zaczyna się od wieku XV, gdy zostaje w Uniwersytecie Jagiellońskim powołana katedra gramatyki i retoryki (Markowski 1988, 103–117). Studia jej

⁶ Zarówno piszący te słowa, jak i Maria Barłowska, a także inni badacze wskazują na wagę analizy tych zbiorów ze względu na ich rolę w kształtowaniu kultury intelektualnej Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku (Lichański 1992, 265nn; Barłowska 2010; *Proza staropolska* 2011).

poświęcone w Polsce w tym okresie nie odznaczają się, poza działalnością Stanisława Iłowskiego (?–1589) oraz Benedykta Herbesta (ok.1531–1593), innowacyjnością i mieszczą się w nurcie ogólnoeuropejskim (Conley 1994; Lichański 2007). Nowatorskie próby podejmowane w kręgu uczonych Akademii Zamoyskiej, acz ważkie, pozostały w rękopisach (Conley 1994; Conley 1994a, 265–292; Lichański 2003); podobnie, jak dokonania szkoły w Lewartowie (Kot 1914). Z kolei dorobek Stanisława Iłowskiego związany jest z próbami zastosowania retoryki do analizy dzieł historycznych, a Benedykt Herbest zaproponował odejście od cycerońskiego wzorca w zakresie praktyki retorycznej (Iłowski 1557; Herbest 1566; Lichański 2003, 33–58). Obie propozycje spotkały się jednak jeśli nie z wrogością (jak w wypadku Herbesta), to z obojętnością i szybko zostały zapomniane.

Systematyczna nauka retoryki, ale podporządkowana m.in. edukacji opartej na podręczniku Cypriana Soareza i wskazaniach Antonio Possewina związana jest z rozwojem szkolnictwa, w tym zakonnego: głównie jezuitckiego oraz, od II połowy wieku XVII, pijarskiego (Korolko 1993, 121–143; Lichański 2003, 107–113). Wpływy szkolnictwa różnowierczego są niepomiarne mniejsze i wiążą się bądź z Gdańskiem czy Toruniem, bądź z Pomorzem Zachodnim (m.in. Szczecin) i ze Śląskiem (Rynduch 1967; Lichański 2003, 107–113; Gaj 2007; Lichański 2007, I.162–166). Próby takie jak szkoły w Lewartowie czy Rakowie były *de facto* efemerydami (Kot 1914).

Wiek XVIII w Polsce w zakresie wykorzystania retoryki, to dość złożona epoka (Magryś 1998; Lichański 2007, I.167–168). W wieku tym mamy długo kontynuację dawnych wzorów; zarazem, dzięki szkolnictwu pijarskiemu i reformom, najpierw Stanisława Konarskiego, a następnie Komisji Edukacji Narodowej, nastąpi istotna zmiana w zakresie kształcenia, także i na polu retoryki (Magryś 1998; Lichański 2007, I.167–168). Natomiast wiek następny, to okres silnych wpływów szkolnictwa zaborczego a także kształtowania, pod wpływem nowych idei w zakresie językoznawstwa, odmiennego stosunku do retoryki (Zaniewska 1991; Bogołębska 1996)

Po odzyskaniu niepodległości w roku 1918 retoryka pozostała, niestety, tylko w obrębie filologii klasycznej, acz próbowano ją wprowadzać szerzej do edukacji szkolnej (Smereka 1929). Po roku 1945 retoryka była nieobecna prawie kompletnie w edukacji zarówno szkolnej, jak i akademickiej; powróciła dopiero, w bardzo wąskim zakresie, po roku 1989 (Skwara 2006, 265nn; Lichański 2007, I.172–176).

W dobie I Rzeczypospolitej nie ukształtowała się także tradycja analizy czy krytyki retorycznej, a próby w tym zakresie czynione nie odegrały znaczenia (Kostkiewiczowa, Sarnowska-Temeriusz 1990). Dopiero w II połowie wieku XVIII kształtuje się krytyka literacka, *resp.* krytyka retoryczna, ale oparta na wzorach zachodnioeuropejskich, głównie francuskich i niemieckich, w mniejszej mierze

angielskich (Kostkiewiczowa, Sarnowska-Temeriusz 1990; Lichański 2011, 273–275). Próby takiej krytyki odnajdujemy w pracach m.in. Euzebiusza Słowackiego (1826), Ludwika Osińskiego (1862, 1–208), ale nie wykształcili oni żadnego systemu. Pod koniec wieku XIX a następnie dość długo w wieku XX retoryka była postrzegana bardzo wąsko (Krzyżanowski 1984, 22):

W porównaniu ze słownictwem daleko bogaciej przedstawia się problematyka składni artystycznej, już w świecie starożytnym badanej i ustalonej przez znawców retoryki, dzisiaj stanowiąca przedmiot tzw. stylistyki.

Pomijam tu bardzo nieprecyzyjne ujęcie problemu; istota kwestii tkwi w redukcji problematyki retorycznej do spraw prozy oraz stylistyki. Ta postawa, której źródeł trzeba szukać jeszcze w koncepcji Wilhelma Wackernagla z połowy wieku XIX, a sprowadzającą retorykę do teorii prozy i odmiany stylistyki, jest bardzo charakterystyczna dla dużej części polskiej dwudziestowiecznej refleksji teoretycznoliterackiej.

W latach 1918–1939/45, acz doceniana, retoryka nie zajmowała szczególnie ważkiego miejsca ani w badaniach naukowych, ani jako metoda krytyki. Próby podejmowane przez m.in. Jana Smerekę, nie były kontynuowane (Smereka 1929). Jedyna obszerna praca, jaka wtedy powstała, studium Marii Maykowskiej, jest wciąż pracą ważną, acz jej brakiem jest nastawienie czysto teoretyczne (Maykowska 1936).

Po 1945 roku retoryka dość długo pozostawała na marginesie zainteresowań badawczych, a jej renesans, to lata siedemdziesiąte XX wieku (Lichański 2007, I.172–176). Wielkie zasługi dla rozwoju tej dziedziny wiedzy mają przede wszystkim Mirosław Korolko (1935–2006) oraz Barbara Otwinowska (1924–). Prace Korolki wprowadziły na stałe retorykę, jako narzędzie analityczne, do badań początkowo literatury staropolskiej, a następnie także epok późniejszych, oraz m.in. oratorstwa publicznego (Korolko 1998). Natomiast badania Otwinowskiej objęły głównie próby opisanie dziejów retoryki w Polsce od początku do wiek XIX (Otwinowska 1990; Otwinowska 1991). Jak wskazał Marek Skwara „wysyp” prac związanych z retoryką następuje od lat osiemdziesiątych wieku XX (Skwara 2006, 265nn). Jednak, w olbrzymiej większości, są to prace o charakterze historycznym; analiza dorobku z lat 2001–2012 pokazuje, iż prace, które można zaliczyć do krytyki retorycznej, stanowią minimalny procent całości studiów retorycznych.

Jednak zainteresowanie retoryką i kluczowymi problemami z nią związanymi zaowocowało, szczególnie od momentu powstania „Polskiego Towarzystwa Retorycznego” w roku 2000, wieloma konferencjami oraz wydawnictwami, których celem jest nie tylko propagowanie wiedzy na temat retoryki, ale i doskonalenie w posługiwaniu się nią. Trzeba zatem przypomnieć takie inicjatywy, jak konferencje organizowane systematycznie przez PTR od roku 2002 (*Nauczanie retoryki*

2003; *Uwieść słowem* 2003; *Rhetoric and Politics* 2012)⁷, czy przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w latach 2005, 2007 i 2009 (*Perspektywy polskiej retoryki* 2007; *Retoryka i etyka* 2009; *Dydaktyka retoryki* 2011), a także Uniwersytet Jagielloński i Prowincję Redemptorystów (*Retoryka dziś* 2001) oraz Uniwersytet Szczeciński 2004 (*Retoryka w Polsce* 2006).

Jeśli chodzi o wydawnictwa, to analiza bibliografii z ostatniej dekady właśnie ukazała się drukiem („Forum Artis Rhetoricae” 2012: 1, 27–68).

Przyczyny polskiego „zapóźnienia” retorycznego – próba diagnozy

Kłopoty z retoryką zaczęły się w Polsce na dobrą sprawę dopiero w XIX wieku. Początek wieku XIX, to pierwsza próba opisu bibliograficznego dziejów retoryki w Polsce podjęta przez Tomasza Dziekońskiego (1790–1875) (Dziekoński 1825). Następne próby — że przypomnę Karola Mecherzyńskiego czy Wilhelma Bruchnalskiego, że o Ludwiku Osieńskim, czy Euzebiuszu Słowackim i kilku innych badaczach nie wspomnę — są jednak, na tle choćby badań niemieckich, więcej niż skromne. Wynikało to zapewne z czysto pragmatycznego podejścia do tych kwestii przez badaczy, a opinia, jaką na temat retoryki wypowiedział cytowany wcześniej Julian Krzyżanowski sprowadzała ją do, jak chciał Wackernagel, teorii prozy.

O negatywnym stosunku do retoryki przesądził zapewne także, i Jan Śniadecki. Dopiero około roku 1936, za sprawą wspomnianej także pracy Marii Maykowskiej, retoryka zaczęła odzyskiwać należne jej, wysokie miejsce w hierarchii nauk. Jednak najpierw wojna, a następnie okres PRL spowodował, że powraca ona do łask, ale jednak dość użytkowo traktowana, dopiero w latach siedemdziesiątych XX wieku. Dodatkowym problemem stało się swoiste „zwycięstwo” erystyki (niestety, za sprawą m.in. Tadeusza Kotarbińskiego), co zresztą nadal fatalnie odbija się na badaniach retorycznych w Polsce. Drugą przyczyną jest tradycja traktowania retoryki *de facto* jako swoistej odmiany stylistyki, bądź pragmatyki językowej. Pierwsza poważna praca dotycząca krytyki retorycznej ukazała się dopiero w 2011 roku, a poprzedzające ją studia były nieliczne (że nie wspomnę o praktycznych zastosowaniach *krytyki retorycznej* czy w ogóle retoryki do badań tekstów — takich prac jest szalenie mało).

Kolejną przyczyną jest nagminne mylenie retoryki nie tylko ze stylistyką, ale głównie z oratorstwem, nie tylko przez dziennikarzy, ale polityków i, co gorsza, badaczy. Utrwała się w ten sposób błędne wyobrażenie, że istnieje jakaś odrębna od retoryki nauka o komunikacji, która uczy — no właśnie, czego uczy? Tego samego,

⁷ Pozostałe materiały ukazywały się na łamach kwartalnika „Forum Artis Rhetoricae” (=FAR), por. *Retoryka i argumentacja* FAR 3–6:2005, *Retoryka i ekonomia* FAR 7:2006, *Retoryka i nauka* FAR 10–11:2007, *Retoryka i historia* FAR 14–15:2008, *Retoryka i komunikacja publiczna* FAR 18–19:2009, *Retoryka i media* FAR 20–21:2010, *Retoryka i polemika polityczna* FAR 26:2011, *Retoryka i działania polityczne* FAR 2:2012.

co retoryka, tylko czyni to w sposób dość ogólnikowy i pobieżny. Zwracam też uwagę, iż dopiero niedawno ukazały się prace, których zadaniem jest przedstawienie retoryki jako nie tylko teorii czy historii, ale głównie praktyki (Lichański 2007; Barłowska 2008; Barłowska 2010a). Retoryka — teoria tekstu i teoria argumentacji — i to zarówno w ujęciu Chaima Perelmana, jak Kennetha Burke’a, Wayne’a C. Bootha, badaczy skupionych wokół *Seminar für Allgemeine Rhetorik* i redakcji *Historisches Wörterbuch der Rhetorik* Uniwersytetu w Tybindze, oraz skupionych m.in. w *The International Society for the History of Rhetoric* i licznych towarzystwach narodowych — toruje sobie w Polsce drogę z olbrzymim trudem. Jak sądzę, dla wielu polskich badaczy, trudną do przyjęcia jest teza, iż, po pierwsze

Retoryka jako taka nie może być zamieniana z czystej nauki o sztuce w encyklopedię i metodologię retorycznych studiów i ćwiczeń (Volkmann 1885/1963: 398).

a pod drugie do świadomości wielu badaczy w Polsce nie przebija się prawda, iż, wbrew opinii Vossiusa⁸, trzeba uznać, iż retoryka to jednak analogon logiki. Pisali o tym w wieku XIX i Richard E. Volkman, i Wilhelm Windelband, a z badaczy współczesnych wskażę tylko Chaima Perelmana; a i piszący te słowa też swój kamyczek dorzucił. Wciąż jednak pokutuje przekonanie, że retoryka i oratorstwo, to to samo, i że wystarczy nauka o komunikacji. A ona przecież, w dużej mierze, bez zaznaczenia źródła, *gros* swych idei zaczerpnęła od Pani Retoryki.

Konkluzje

Można by zatem przyjąć, iż retoryka, acz ze strasznymi oporami, odzyskuje należne jej miejsce w badaniach naukowych w Polsce. Prace dotyczące jej historii czy teorii są rozwinięte bardzo dobrze; gorzej jest z warsztatem analitycznym. Wciąż cieniem kładzie się tradycja badań w gruncie rzeczy stylistycznych.

Nad badaniami retorycznymi także zaciążyła fatalna tradycja związana z badaniami nad argumentacją retoryczną, które poszły w kierunku badań nad erystyką — bez uwzględnienia innych tradycji badawczych. Można jednak odnotować, iż ukształtowana została, głównie przez Mirosława Korolkę i grono jego uczniów, w tym Barbarę Bogołębską, a także piszącego te słowa, szkoła krytyki retorycznej opartej na swoistym połączeniu tradycyjnych narzędzi retorycznych (jest to metoda zbliżona do *neo-arystotelizmu* amerykańskiego i stosująca analizę wg pięciu części teorii retoryki) z metodami *rhetorical criticism* (Lichański 2011, 267nn). Trzeba też podkreślić, iż podejście, w którym retoryka postrzegana jest jako teoria (dowolnego) tekstu, które charakteryzuje większość polskich prac poświęconych retoryce, także pomogło w ukształtowaniu wspomianej szkoły (Lichański 2007, I.59–88).

⁸ Cf. Johann Gerhard Vossius, *De Logicae et Rhetoricae Natura et Constitutione*, Hagae-Comitis: Adrian Vlacq, 1643, s. 19, 51 [drugie liczbowanie].

Literatura

Axer, Jerzy

(1996) *Trening oratorski jako składnik wychowania obywatelskiego w systemie republikańskim. Przypadek polski*. w: *Retoryka antyczna i jej dziedzictwo*, red. M. Grzesiowski, Wyd. Aletheia, Warszawa, s. 134–143.

Barłowska, Maria

(2008) *Retoryka*, red. M. Brałowska et al., WN PWN, Warszawa.

(2010) *Swada i milczenie. Zbiory oratorskie XVII–XVIII wieku — prolegomena filologiczne*, Wyd. Uniw. Śląskiego, Katowice.

(2010a) *Ćwiczenia z retoryki*, red. M. Barłowska et al., WN PWN, Warszawa.

Bogołębska, Barbara

(1996) *Tradycje retoryczne w stylistyce polskiej. Narodziny dyscypliny*, Łódź.

(2011) *Mirosław Korolko „Podręcznik retoryki kaznodziejskiej”*.

(2010) „Forum Artis Rhetoricae” 2 (25) 2011, s. 155–157 (rec.).

Booth, Wayne C.

(2004) *The Rhetoric of Rhetoric. The Quest for Effective Communication*, Blackwell Publ., Malden, MA, Oxford.

Bruchnalski, Wilhelm

(1918) *Dzieje wymowy w Polsce*. w: *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, t. 1–2, Wyd. PAU, Kraków, t. 2, s. 241–418.

Burke, Kenneth

(1950) *A Rhetoric of Motives*, Prentice-Hall, Inc., New Jersey.

Cieslakowa, Halina

(1991) *Retoryka*. w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykova, Wyd. Ossolineum, Wrocław, s. 823–828.

Conley, Thomas

(1990) *Rhetoric in the European Tradition*, The Univ. of Chicago Press, Chicago, London.

(1994) *Byzantine Culture in Renaissance and Baroque Poland*, Wyd. OBTA, Warszawa.

(1994a) *Some Renaissance Polish Commentaries on Aristotle’s Rhetoric and Hermogenes’ On Ideas*, “Rhetorica” vol. XII, nr 3, s. 265–292.

Dąbrowka A.; Wojtowicz W.

(2010) *Onus Athlanteum. Studia nad Kroniką biskupa Wincentego*, red. A. Dąbrowka, W. Wojtowicz, Wyd. IBL, Warszawa [*Studia Staropolskie. Series Nova*, t. 25 (81)].

Dydaktyka retoryki

(2011) *Dydaktyka retoryki*, red. B. Sobczak, H. Zgólkowa, Wyd. Poznańskie, Poznań.

Dziekoński, Tomasz

(1825) *Rozprawa obejmująca ogólny rys historii retoryki w Polsce*. w: *Na popis publiczny uczniów Warszawskiego Liceum*, Warszawa.

FAR = „Forum Artis Rhetoricae” 2004–, nr 1–.

Gaj, Beata

(2007) *Tradycje retoryczne na dawnym Śląsku (XVI–XVIII wiek)*, Wyd. Fund. Nauki na Dawnym Śląsku, Opole, Katowice.

Herbest, Benedykt

(1566) *Periodicae responsionis libri V*, Lipsiae.

Howski, Stanisław

(1557) *De historica facultate libellus*, Basileae.

Julkowska, Violetta

(1998) *Retoryka w narracji historycznej Joachima Lelewela*, Wyd. Inst. Historii UAM, Poznań.

Kampka, Agnieszka

(2009) *Perswazja w języku polityki*, Wyd. Scholar, Warszawa.

Korolko, Mirosław

(1966) *Rola „retoryki” w piśmiennictwie staropolskim XVI wieku. Stan badań i propozycje metodologiczne*, „Przegląd Humanistyczny”, z. 5.

(1971) *O prozie Kazań Sejmowych Piotra Skargi*, IW PAX, Warszawa.

(1993) *Retoryka w polskich kolegiach jezuickich*. w: *Jezuici a kultura polska*, red. L. Grzebień, S. Obirek, Wyd. WAM, Kraków, s. 121–142.

(1998) *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, WP, Warszawa.

(2010) *Podręcznik retoryki kaznodziejskiej*, opr. Ks. G. Jaśkiewicz, WAM, Kraków.

Kostkiewiczowa, Teresa; Sarnowska-Temeriusz, Elżbieta

(1990) *Krytyka literacka w Polsce w XVI i XVII wieku oraz w epoce oświecenia*, Wyd. Ossolineum, Wrocław.

Kot, Stanisław

(1914) *Program szkoły lewartowskiej*, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce” t. XIII, s. 249nn.

Kraus, Jiří

(1991) *Rétorika v dějinách jazykové komunikace*, Akademia, Praha.

(1998) *Rétorika v evropské kultuře*, Akademia, Praha.

(2001) *Slavic Rhetoric*. w: Thomas O. Sloane, wyd., *Encyclopedia of Rhetoric*, Oxford Univ. Press, Oxford, New York, s. 716–720.

Krzyżanowski, Julian

(1984) *Sztuka słowa. Rzecz o zjawiskach literackich*, WaiF, Warszawa.

Lachmann, Renate

(2005) *Rhetorik. Slavischer Sprachraum*. w: Gert Ueding, wyd., *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, Bd. 7, Max Niemeyer Vlg. Tübingen, col. 1721–1726.

Lichański, Jakub Z.

(1978) *Retoryka jako przedmiot i narzędzie badań literatury staropolskiej*. w: *Problemy Literatury Staropolskiej. Seria 3*, red. J. Pelc, Wyd. Ossolineum, Wrocław, s. 233–269.

(1992) *Retoryka od średniowiecza do baroku. Teoria i praktyka*, PWN, Warszawa.

(1998) *Humanismus und Rhetorik. Osteuropa*. w: Gert Ueding, wyd., *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, Bd. 4, Max Niemeyer Vlg. Tübingen, col. 32–37.

(2000) *Retoryka od renesansu do współczesności — tradycja i innowacja*, Wyd. DiG, Warszawa.

(2003) *Retoryka w I Rzeczypospolitej. Studia o historii, nauczaniu i teorii w czasach I Rzeczypospolitej*, Wyd. DiG, Warszawa.

(2007) *Retoryka: Historia — Teoria — Praktyka*, t. 1–2, Wyd. DiG, Warszawa.

(2007a) *Retoryka słowiańska w „Historisches Woerterbuch der Rhetorik”*: żart czy przykład niekompetencji, „Przegląd humanistyczny” R. LI, nr 4 (403), s. 150–153.

(2011) *Retoryka i krytyka retoryczna — wprowadzenie do metody*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” R. 54, z. 2 (108), s. 267–301.

(2011a) *Dzieje wymowy w Polsce Wilhelma Bruchnalskiego: refleksje po stu latach*. w: K. Płachcińska, M. Bauer, red., *Proza staropolska*, Wyd. UŁ, Łódź, s. 129–143.

(2012) *Polska bibliografia retoryczna 2001–2012*, „Forum Artis Rhetoricae” 1 (28), s. 27–68.

Magryś, Roman

(1998) *Retoryka polska w dobie Oświecenia*, Wyd. WSP, Rzeszów.

Maleszyński, Dariusz Cezary

(1992) *Retoryka w badaniach literackich*. w: *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. A. Brodzka et al., Wyd. Ossolineum, Wrocław, s. 935–947.

Markowski, Mieczysław

(1988) *Tendencje rozwojowe piętnastowiecznej retoryki krakowskiej*. w: *Retoryka w XV stuleciu*, red. M. Frankowska-Terlecka, Wyd. Ossolineum, Wrocław, s. 103–117.

Maykowska, Maria

(1936) *Klasyczna teoria wymowy*, Wyd. Kasa im. Mianowskiego, Warszawa.

Mecherzyński, Karol

(1856–1859) *Historia wymowy w Polsce*, t. 1–3, Warszawa.

Michałowska, Teresa

(1970) *Między poezją a wymową*, Wyd. Ossolineum, Wrocław.

Nauczanie retoryki

(2003) *Nauczanie retoryki w teorii i praktyce*, red. J.Z. Lichański, E. Lewandowska-Tarasiuk, Wyd. APS, Warszawa.

Ornatowski, Cezar M.

(2009) *Rhetoric of Pope John Paul II's Visits to Poland 1979–1999*. w: *The Rhetoric of Pope John Paul II*, red. J.R. Blaney, J.P. Zompetti, Lexington Books, Lanham et al., s. 103–150.

Osiński, Ludwik

(1862) *Wykład literatury porównawczej. Cz. II. Wymowa*. w: tegoż, *Dzieła*, t. 4, Warszawa, s. 1–208.

Otwinowska, Barbara

(1990) *Retoryka*. w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wyd. Ossolineum, Wrocław, s.714–720.

(1991) *Retoryka*. w: *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, B. Otwinowska, E. Sarnowska-Temeriusz, Wyd. Ossolineum, Wrocław, s. 508–515.

Płachcińska, Krystyna

(2004) *Obraz kultury retorycznej społeczeństwa szlacheckiego na podstawie mów sejmowych 1556–1564*, Wyd. UŁ, Łódź.

Panuś, Kazimierz

(1999) *Zarys historii kaznodziejstwa w kościele katolickim. I. Kaznodziejstwo w kościele powszechnym*, Wyd. „M”, Kraków.

Perspektywy polskiej retoryki

(2007) *Perspektywy polskiej retoryki*, red. B. Sobczak, H. Zgólkowa, Wyd. Poznańskie, Poznań.

Pollak, Roman

(1969) *Z problemów kultury okresu porennesansowego (1958)* w: tegoż, *Od Renesansu do baroku*, PWN, Warszawa, s. 5–38.

Proza staropolska

(2011) *Proza staropolska*, red. K. Płachcińska, M. Bauer, Wyd. UŁ, Łódź.

Retoryka dziś

(2001) *Retoryka dziś. Teoria i praktyka*, red. R. Przybylska, W. Przyczyna, Wyd. Polografia Salezjańska, Kraków [Redemptoris Missio, XX].

Retoryka i etyka

(2009) *Retoryka i etyka*, red. B. Sobczak, H. Zgólkowa, Wyd. Poznańskie, Poznań.

Retoryka w Polsce

(2006) *Retoryka w Polsce. Teoria i praktyka w ostatnim półwieczu*, red. M. Skwara, Wyd. Uniw. Szczecińskiego, Szczecin.

Rhetoric and Politics

(2012) *Rhetoric and Politics: Central/Eastern European Perspectives*, red. M. Załęska, CSP, Cambridge.

Rynduch, Zbigniew

(1967) *Nauka o stylach w retorykach polskich XVII wieku stylu*, Wyd. GTN, Gdańsk.

Skwara, Marek

(2006) *Polska bibliografia retoryczna 1945–2003. Wybór*. w: *Retoryka w Polsce...*, s. 265–371.

Słowacki, Euzebiusz

(1826) *Prawidła wymowy i poezji*, Wilno.

Smereka, Jan

(1929) *O retoryce w szkole średniej*, Lwów.

Teatr wymowy

(2004) *Teatr wymowy. Formy i przemiany retoryki użytkowej*, red. J. Sztachelska, J. Maciejewski, E. Dąbrowicz, Wyd. Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.

Topolski, Jerzy

(2005) *Wprowadzenie do historii*, Wyd. Poznańskie, Poznań.

Urbański, Piotr

(2003) *Wstęp. O kazaniu i retoryce raz jeszcze*. w: *Retoryka na ambonie. Z problemów współczesnego kaznodziejstwa*, red. P. Urbański, Wyd. „M”, Kraków, s. 5–14.

Uwieść słowem

(2003) *Uwieść słowem czyli retoryka stosowana*, red. J.Z. Lichański, Wyd. DiG, Warszawa.

Volkmann, Richard Emil

(1885/1963) *Die Rhetorik der Griechen und Römer in systematischer Übersicht dargestellt*, Leipzig (repr. Olms, Hildesheim).

Wolny, Jerzy

(1974) *Kaznodziejstwo*. w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce. Średniowiecze*, t. 1, Wyd. KUL, Lublin, s. 273–308.

Zaniewska, Teresa

(1991) *Retoryka szkolna. Polskie tradycje i doświadczenia dziewiętnastowieczne*, Wyd. Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.

OXFORD EDUCATION RESEARCH SYMPOSIUM — SPRAWOZDANIE Z PERSPEKTYWY RETORYCZNEJ

Oxford Education Research Symposium, międzynarodowa konferencja na temat badań nad edukacją, odbyła się w dniach od 11 do 13 grudnia w Oksfordzie. Miejscem obrad były siedziba Oxford Union, Rhodes House oraz Oxford University Club. Najliczniejszą grupę uczestników stanowili wykładowcy z różnych uczelni ze Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, reprezentowane były również różne kraje Europy (Dania, Austria, Holandia, Irlandia, Polska) i Azji (Chiny, Bangladesz, Pakistan, Katar, Izrael) oraz uczelnie z Republiki Południowej Afryki i Australii.

Zakres tematyczny konferencji był bardzo szeroki — prezentowane referaty dotyczyły szkół i uczelni różnych typów i na różnych etapach edukacji, w tym również kształcenia nauczycieli. Każdego dnia obrady odbywały się w dwóch lub trzech grupach. Pierwszy dzień obrad był poświęcony takim tematom jak przemiany systemu edukacji oraz nowe metody organizacji pracy uczelni i prowadzenia projektów badawczych. Drugiego dnia pierwszy panel był poświęcony nowym technologiom i ich zastosowaniu w nauczaniu na różnych poziomach edukacji, drugi natomiast obejmował zagadnienia związane z kształceniem specjalnym. Ostatniego dnia obrady odbywały się w trzech grupach: tematy w dwóch pierwszych panelach dotyczyły kształcenia nauczycieli, metodyki i doskonalenia metod prowadzenia zajęć, trzecia grupa zajmowała się porównaniami doświadczeń z różnych krajów, specyfiką nauczania w różnych grupach etnicznych oraz z relacjami między nauczaniem na poziomie lokalnym a globalnym. Kwestie ciekawe z retorycznego punktu widzenia były poruszane we wszystkich grupach. Poniższa relacja jest próbą podsumowania najczęściej powracających zagadnień związanych z retoryką, a zwłaszcza tego, w jaki sposób retoryka jako metoda jest wykorzystywana w badaniach nad edukacją i sposobami jej doskonalenia.

Wizja i wartości u podstaw dokumentów oświatowych

W inauguracyjnym sympozjum wykładzie Ian Menter, przewodniczący British Educational Research Association, przedstawiał różne koncepcje kształcenia nauczycieli, wskazując, że przepisy regulujące ich pracę, stawiane im wymagania,

a także sylabusy zajęć na uczelniach i kursach doskonalących są determinowane przez pewne przyjęte — niekiedy milcząco — założenia, dotyczące przede wszystkim tego, jakie wartości zostały uznane za fundamentalne, kim ma być nauczyciel i jak opisywana jest jego rola. Podczas gdy na przykład w Anglii zawód nauczyciela jest określany jako *craft* (umiejętność, rzemiosło), w Szkocji jest to *profession* (zawód, profesja). Decydujący jest więc tutaj wymiar symboliczny: koncepcja kształcenia nauczycieli powinna być spójna na poziomie wartości, inaczej bowiem trudno jest zbudować konsekwentny i skuteczny system przepisów.

Mark R. Royce, doktorant z George Mason University (Stany Zjednoczone) w referacie *A Christian vs. a Liberal Education: A Theoretical Comparison of Primary Education on the European Continent and in the Anglo-American World* w szeroko zakrojonej analizie porównał dwa modele, według których budowane są dokumenty określające rolę systemu edukacji. W wielu krajach europejskich (na przykład we Włoszech, Niemczech, Szwajcarii) fundamentalne wartości, do których odwołują się dokumenty oświatowe, to wartości chrześcijańskie. W szkołach mają być respektowane zasady wolności sumienia i wyznania, wychowanie ma się odbywać w duchu tolerancji, jednak to wartości chrześcijańskie są uznawane za powszechne i uniwersalne, będące gwarancją i źródłem demokracji. W Anglii i Stanach Zjednoczonych rolę tej etycznej podstawy pełni *virtue* (cnota, moralność, dobroć, uczciwość), czyli obowiązujące normy postępowania, dla uzasadnienia których nie jest przywoływana religia.

Lepsze efekty kształcenia i umiejętności kluczowe na rynku pracy w XXI wieku

Wielu referentów podejmowało w swoich wystąpieniach kwestie poprawy wyników nauczania i dostosowania efektów kształcenia do wymogów rynku pracy w XXI wieku. Anupama Joshi z California State University w referacie *Post-secondary Education in the 21st Century: What Matters for Effectiveness* przedstawił tezę, że umiejętnościami, które pozwolą studentom odnaleźć się na rynku pracy, będą w niedalekiej przyszłości przede wszystkim myślenie krytyczne, umiejętność rozwiązywania problemów i komunikowania się w grupie. Zdaniem referenta we współczesnej edukacji największy nacisk powinien być położony na rozwijanie takich kompetencji jak umiejętność oceny informacji pod względem ich ważności i wiarygodności, budowanie planu pracy i wyznaczanie priorytetów oraz sprawne poruszanie się w świecie nowych mediów, w tym przede wszystkim umiejętność komunikowania się i pracy w wirtualnym zespole. Za najpoważniejsze problemy współczesnej edukacji kilku referentów uznało widoczne wśród studentów deficyty kapitału ekonomicznego, społecznego i kulturowego. Zdaniem

Kennetha Reimera skutecznym sposobem rozwiązywania problemów i zbudowania nowych metod pracy jest organizowanie think tanków nauczycieli. W referacie *Potential Solutions to Manitoba's High School Dropout Crisis: Insights of a High School Classroom Teacher Think Tank* autor przestawił swoje doświadczenia i wnioski z kierowania pracą takich zespołów.

Nowe technologie

W panelu poświęconym nowym technologiom wiele tematów dotyczyło prowadzenia kursów przez Internet, a wśród najczęściej poruszanych kwestii znajdowały się takie zagadnienia jak dostosowanie kursu do potrzeb uczestników, przezwyciężanie barier, uzyskiwanie jak najlepszych efektów i zwiększenie motywacji uczestników. Rachel Reinhart i Toni Sondergeld z Bowling Green State University w referacie *Evaluation of One-to-One Pilot Initiatives: A comparison of Two School Districts* twierdziły, że o skuteczności kursów online decydują takie czynniki jak spójność zamieszczanych zasobów, jasno określona, jednolita wizja oraz wsparcie ze strony instytucji (odpowiednia infrastruktura, sprzęt, liczba pracowników, szkolenia). Blue Woolbridge z Virginia Commonwealth University wskazywał z kolei, że kursy online mogą być dostosowane do potrzeb bardzo różnych audytoriów i użytkowników o różnych stylach uczenia się. Jean Weese i Pat Curtis z Auburn University demonstrowały na przykładach kursów online dostępnych na stronie ich uczelni, jak ten sam materiał może być zaprezentowany formie tekstów pdf, nagrań do odsłuchania, filmu oraz interaktywnych zadań, dzięki czemu jest dostępny dla różnych użytkowników, korzystających z różnych urządzeń w rozmaitych okolicznościach. Uczestnicy konferencji mieli okazję przymierzyć i przetestować Google Glass, a w prezentacji towarzyszącej referatowi autorki pokazywały materiały szkoleniowe zrealizowane z wykorzystaniem tego urządzenia. Dzięki wprowadzeniu ściśle pierwszoosobowej perspektywy materiały te były zdaniem autorek o wiele bardziej przystępne i czytelne dla użytkowników kursu.

Referat Matthew Crosstona z Bellevue University był próbą refleksji nad zjawiskiem coraz częstszego zastępowania tradycyjnych zajęć „w sali” przez kursy online. Autor wymienił dziesięć mitów, które jego zdaniem są obecne w myśleniu o nowych technologiach i ich zastosowaniu w edukacji. Za taki mit uznał na przykład przekonanie, że nowe technologie są zawodne i niewiarygodne (nie są, jeśli zostanie zapewniona odpowiednia infrastruktura i wsparcie techniczne), że w przypadku kursów online łatwiej jest o ściąganie i plagiaty (skala problemu jest taka sama, jak w przypadku tradycyjnych zajęć) oraz że stosowany na takich kursach system oceniania jest uproszczony i nieadekwatny (tak jak w przypadku tradycyjnych zajęć, jest to kwestia dobrego zaprojektowania kryteriów oceny).

Poważniejsze zastrzeżenia dotyczące upowszechniania kursów online kosztem tradycyjnych zajęć wiązały się z poglądem, że zajęcia prowadzone przez Internet nie pozwalają na nawiązywanie kontaktów w grupie, nie budują atmosfery nauki i wspólnych dyskusji. Zdaniem referenta na zbudowanie takiej atmosfery ma wpływ przede wszystkim osobowość wykładowcy i jego umiejętność angażowania uczestników — zadaniem osoby prowadzącej zajęcia przez internet jest znalezienie odpowiednich środków, aby to osiągnąć. Będą to środki nieco inne niż w przypadku zajęć „w sali”, ich istota i cel będą jednak w obu przypadkach podobne. Tytuł referatu, *Kicking and Screaming: Transforming the ‘Sage on the Stage’ Virtually, or, How I Learned to Love Online* wskazywał, że za najistotniejszą kwestię autor uznał znalezienie skutecznych środków wirtualnego kreowania etosu wykładowcy czy też instruktora. Referent polemizował również z obiegową opinią, że kursy online są przeznaczone dla leniwych studentów, szukających łatwych i szybkich sposobów zaliczenia przedmiotu. Podobne wnioski pojawiły się również w dyskusji po referacie: w opinii wielu zabierających głos kursy online, o ile są dobrze zaprojektowane i dobrze prowadzone, wymagają większego zaangażowania studentów niż zajęcia „w sali”. Wielu uczestników konferencji było zgodnych, że najlepsze rezultaty przynoszą zajęcia prowadzone w formule „blended”: część zajęć odbywa się na platformie internetowej a część w sali, przy czym część prowadzona przez Internet powinna być pierwsza. Podczas zajęć na platformie uczestnicy kursu poznają odpowiednią terminologię, czytają zadane teksty, gromadzą wiedzę teoretyczną, która następnie jest weryfikowana podczas dyskusji prowadzonych „w sali”.

Podobne spostrzeżenia zawierał również referat Elisabeth Seaman z Mercer University, dotyczący projektowania kursów MOOC (massive open online courses) na poziomie studiów wyższych. Coraz więcej uczelni, również tych najbardziej prestiżowych, zamieszcza na platformach internetowych otwarte kursy, niewymagające zdawania egzaminów wstępnych ani przedstawienia świadectw ukończenia szkoły średniej, dostępne dla bardzo szerokiego grona użytkowników (często na przykład w kilku wersjach językowych). Prowadzenie takich kursów, liczących często kilkuset uczestników o bardzo zróżnicowanym poziomie, wymaga od prowadzącego nabycia nowych umiejętności, a także zaprojektowania dobrego systemu oceniania i weryfikacji uczestników. Zdaniem referentki taka forma edukacji będzie coraz bardziej powszechna, co wiąże się z dominującym nurtem neoliberalizmu, zakładającym deregulację systemu edukacji, jego uniezależnienie od rządu i polityki danego państwa oraz mniejsze finansowanie ze środków publicznych. W tych warunkach rosnącą popularność będą zdobywać prestiżowe kursy online, również te niezależne od uczelni czy ośrodków badawczych. Autorka przywołała przykład platformy Coursera, zapewniającej kursy, których

ukończenie zaczyna być cenione przez pracodawców na równi z dyplomami tradycyjnych uczelni.

Nieco odmienniej tematyki dotyczył referat zaprezentowany przez Robbiego Meltona i Lindę Weeks z Tennessee Board of Regents oraz Jeffa Hornera z Walters State Community College. Autorzy zaprezentowali wiele przykładów aplikacji na urządzenia mobilne, ułatwiających naukę, współpracę lub prowadzenie zajęć na różnych poziomach edukacji. Przedstawili też projekt stworzenia bazy takich aplikacji — jest ona dostępna pod adresem <http://www.appapedia.org/>, cały czas jest też rozwijana i uzupełniana. Aplikacje dostępne w tej bazie zawierają na przykład proste zadania sprawdzające czytanie ze zrozumieniem, umiejętność odróżniania faktu od opinii, oraz różne udogodnienia pomocne przy nauce języków obcych.

Kulturowe uwarunkowania procesu edukacji

Referaty wygłoszone podczas panelu zamykającego konferencję były poświęcone takim kwestiom jak specyfika prowadzenia zajęć dla uczestników wywodzących się z różnych kultur, komunikacja w grupie i metody uczenia studentów pracy w zespole. Mohammad Alauddin z australijskiego The University of Queensland przedstawił wyniki szeroko zakrojonych badań statystycznych dotyczących podejścia studentów do nauki — ich motywacji, wyobrażeń, jakimi się kierują i zaangażowania w zajęcia. Badanie dotyczyło studentów uczelni wyższych w Bangladeszu. Li Li z University of Surrey omawiała w swoim referacie trudności kulturowe, jakie studenci z Azji (przede wszystkim z Chin) muszą pokonać podejmując studia na uczelniach brytyjskich. Ning Ding z Hanze University of Applied Sciences przedstawiała wyniki badań dotyczących komunikacji w zespołach złożonych z osób różnych kultur i narodowości. Prowadzone na przestrzeni kilku lat obserwacje dotyczyły grup studentów pracujących nad projektami biznesowymi. Zdaniem referentki wyniki badań wskazywały na to, że o ile liczebność zespołu nie miała wpływu na wyniki pracy (równie dobre rezultaty osiągnęli studenci w zespołach trzyosobowych i sześciuosobowych), gorsze wyniki były osiągnięte w grupach mieszanych pod względem narodowości i kultury, zwłaszcza jeśli był to podział w proporcji 1:1. Referat Agnieszki Szurek (Uniwersytet Warszawski) pokazywał, w jaki sposób utrwalone na Mazowszu sposoby myślenia o kulturze narodowej i lokalnej oraz o innych kulturach i narodowościach znajdują odzwierciedlenie w dokumentach szkolnych. Szkolne statuty i programy wychowawcze zapożyczają pewne frazy i sformułowania z dokumentów wydawanych na poziomie państwowym, niejednokrotnie umieszczają je jednak w innym kontekście i zmieniają ich sens. Kultura narodowa jest postrzegana jako dana raz na zawsze w ustalonym kształcie, a od uczniów wymaga się najczęściej szacunku wobec

dziedzictwa narodowego, a rzadko jego rozwijania, pracy na rzecz kraju czy społeczności lokalnej. Choć w praktyce wiele szkół prowadzi ciekawe działania związane z różnorodnością kulturową, dokumenty szkolne rzadko uwzględniają zarówno problemy, jak i korzyści, które mogą być rezultatem kontaktu z innymi kulturami, językami, wyznaniem i sposobami myślenia.

Większość przedstawionych referatów będzie dostępna w publikacji pokonferencyjnej lub czasopiśmie branżowym. Informacje na ten temat, a także zaproszenie na kolejne sympozjum, które odbędzie się 16–18 marca 2015 roku, można znaleźć na stronie <http://www.oxford-education-research-symposium.com/>.

NOWOŚCI RETORYCZNE REVIEW NEWS ON RHETORIC

KENNETHA BURKE'A FILOZOFIA FORMY LITERACKIEJ PHILOSOPHY OF LITERARY FORM BY KENNETH BURKE

Kenneth Burke, *Filozofia formy literackiej*, tł. Ewa Rajewska, Wyd. Uniw. Gdańskiego, Gdańsk 2014, 4^o, 139 s., ind. (seria: *Literatura i okolice*, red. Bogusław Żyłko)

Review by Jakub Z. Lichański
Department of Rhetoric and Media
University of Warsaw
zdzislaw.lichanski@poczta.uw.edu.pl

Nareszcie ... po bez mała trzech czwartych wieku ukazała się po polsku część fundamentalnej dla amerykańskiej, a raczej anglosaskiej tradycji krytyki literackiej praca Kennetha Burke'a *Filozofia formy literackiej* (*Philosophy of Literary Form*). Zapytać zatem należy czy jest to wciąż praca ważka, czy dla dzisiejszej i krytyki, i teorii literatury (czy jeszcze coś takiego istnieje?!) ma ta książka inne, poza historycznym, znaczenie?

Odpowiedź nie będzie prosta, bowiem dla Amerykanów i sam Burke, i burkologia (jak określają oni tradycję i jego badań, i badań jego uczniów) mają bardzo poważne znaczenie. W zasadzie jest on wciąż istotnym punktem na mapie literackiej USA. Pytanie — dlaczego — jest proste do postawienia, lecz bardzo kłopotliwe do odpowiedzi; nasza krytyka i nauka o literaturze poszły innymi drogami i autor *The Rhetoric of Motives* jest, poza kręgami anglistów, raczej słabo znany i ceniony.

Umieszczenie go w kręgu *New Criticism*, jak z reguły jest umieszczany, zarazem jest i nie jest trafne¹. Po części jest to uzasadnione, lecz Burke zawsze był indywidualistą i zajmuje miejsce osobne we współczesnej amerykańskiej nauce o literaturze². Acz wywarł wielki wpływ i na nią, i głównie na ukształtowanie

¹ Tak czyni m.in. Stefania Skwarczyńska, por. teźże, *Kierunki w badaniach literackich*, PWN, Warszawa 1984, s. 262–263 (że pominię tekst zamieszczony w antologii *Teoria badań literackich za granicą*, t. 2, cz. 2, WL, Kraków 1981, s. 605–627 [*Lexicon rhetoricae*]) oraz Henryk Krzeczkowski, por. *Nowa Krytyka. Antologia*, wybór Henryk Krzeczkowski, wstęp i oprac. Zdzisław Łapiński, PIW, Warszawa 1983, s. 344–377 (*Retoryka Mein Kampf*).

² Por. Murray Krieger, *Theory of Criticism. A Tradition and its System*, The Johns Hopkins Univ. Press, Baltimore, London 1976, s. 227; także Herbert W. Simons, *Retoryczne dziedzictwo Kennetha Burke'a*. w: Walter Jost,

nowoczesnego pojmowania retoryki, to przecież zawsze pozostał niezależny. A burkologia powstała raczej wbrew jego intencjom i jest wynikiem trwającej od ponad trzech czwartych stulecia fascynacji jego ideami.

Zacznę od kwestii formy literackiej; jak trafnie zauważają burkolodzy, wg amerykańskiego badacza „*istotą formy literackiej jest wzbudzenie w czytelniku oczekiwań i spełnienie ich*” (tak twierdzi Krzysztof Gajewski)³. Takie stanowisko, i słusznie, musi budzić zdziwienie, bowiem jest ono, powiedzmy to jasno, trywialne. Jednak Burke'owi nie chodzi o tak proste i oczywiste rozwiązania, a o zwrócenie uwagi na współzależność pomiędzy intencjami autora i oczekiwaniami odbiorcy. Zabrzmiało to trochę po Lotmanowsku, ale uderzająca cechą rozważań teoretycznych amerykańskich i rosyjskich w zakresie czegoś, co nazwać można *aktem komunikacji artystycznej* jest ich wzajemne podobieństwo.

Może ono wynikać z faktu, iż jak trafnie zauważyli historycy teorii literatury, jest pewna bliskość pomiędzy rozważaniami rosyjskich i czeskich formalistów oraz strukturalistów, a badaczy spod znaku *nowej krytyki*. Łączy ich — bo to jest daleko ciekawsze, niż różnice — chęć znalezienia i opisanie tych elementów dzieła literackiego, które przynależą do sfery formy, a przecież mają istotny wpływ na ukształtowanie tego, co tradycyjnie nazywamy sferą treści w utworze literackim. Takie podejście, kiedyś dość ważne, dziś jest raczej anachroniczne; a jednak w burkologii jest w pełni aktualne.

Kwestie związane z formą literacką wiążą się bowiem dla Burke'a z zagadnieniem daleko istotniejszym, a mianowicie z kwestią *działania symbolicznego*. Owo działanie, którego przejawem są konkretne utwory literackie, ma trzy aspekty: językowy, reprezentatywny i oczyszczająco-odkupujący. Jak pisze Ewa Rajewska⁴:

[Aspekt] językowy, ponieważ tekst poetycki jest aktem werbalnym; reprezentatywny, gdyż w tym akcie dokonujący go podmiot w sposób świadomy lub nie się odsłania (utwór stanowi „odtańczenie” postawy tegoż podmiotu, przede wszystkim zaś — jego wyobraźni twórczej); oczyszczająco-odkupujący, ponieważ poezja jest kompensacyjnym, pozwalającym zrzucić brzemień przyrodzonej winy rytuałem tak dla poety, jak i poprzez jego pośrednictwo — dla czytelników w jego dzieła.

Działanie symboliczne jest zatem procesem i to niezwykle złożonym; jego opis uświadamia, iż kwestia i podziału na formę oraz treść, i ich wzajemnego związku jest dla Burke'a daleko bardziej skomplikowana, niżby to na pierwszy rzut oka wydawało się. Jeśli jego uwagi zastosujemy np. do ballady Bolesława Leśmiana *Szewczyk* to uzyskamy niezwykle interesującą perspektywę badawczą.

Wendy Olmsted, red., *Retoryka i krytyka retoryczna. Kompendium retoryczne*, red. wyd. pol. Jakub Z. Lichański, tł. zbiorowe, ŁośGraf, Warszawa 2012, s. 158–174.

³ Por. Krzysztof Gajewski, *Problem formy literackiej w ujęciu Kennetha Burke'a*, „Nauka” 2007, nr 4, s. 117–141.

⁴ Por. Ewa Rajewska, *Oryginal par excellence. O The Philosophy of Literary Form — i jej autorze*. w: K. Burke, op.cit., s. 134.

Już analiza samego *aktu werbalnego* nasuwa kilka zaskakujących spostrzeżeń i to nie koniecznie dotyczących tego, co określa się jako „język Leśmiana”. Chodzi raczej o oscylowanie formami liczby mnogiej i pojedynczej rzeczowników, formami dokonanymi i niedokonanymi czasowników, oraz czasami wydarzeń (opisane wydarzenia dzieją się jakby w „wiecznym” teraz). Do tego dochodzi oczywiście niejasna sytuacja osoby / osób wypowiadających się w wierszu (kto mówi refren?!).

Aspekt reprezentatywny jest niezwykle skomplikowany, bowiem nakładają się w nim przynajmniej cztery płaszczyzny: jakiegoś obserwatora, który opisuje sytuację, szewczyka, który zapewne jest protagonistą w balladzie, innego obserwatora, który wygłasza refren, i wreszcie — milcząca figurę Boga, dla którego powstają buty.

Aspekt oczyszczająco-odkupiający nie jest łatwy do opisania; chodzi tu zapewne i o te dziwną obserwację świata, która pozwala dostrzec i mgły, i księżyc „zatknięty ostrzem w czub komina”, i latarnię, która wykonuje dziwne gesty oraz wreszcie — obłądnego szewczyka. Czy chodzi tylko o pochwałę, pozornie, bezsensownych i niewykonalnych zadań (*buty na miarę stopy Boga / co mu na imię Nieobjęty*), czy raczej o ambicję rozwiązania czegoś, co zakrawa i na absurd, i na ontologiczną sprzeczność?! Generalnie zaś o takie spojrzenie na świat, które jest swoista pochwałą *robienie pozornie bezsensownych i niczemu pożytecznemu nie służących rzeczy*. Czyżby dalekie echo Kantowskiej apologii sztuki apragmatycznej?!

Czy wskazana przydatność analityczna Burke’a będzie przydatna dla opisu np. wierszy absolutnie współczesnych? Zapewne tak, lecz niniejszy szkic nie temu jest poświęcony, a recenzji wydanej w Polsce książki amerykańskiego badacza (i poety, a jego *Hymn Dialektyka* dołączony do tomu jest bardzo zabawnym dopełnieniem rozważań teoretycznych). Czy zatem warto poświęcić czas na lekturę a tez i próby praktycznego zastosowania teorii Burke’a dziś? Sądzę, iż tak i nie wynika to z mojej fascynacji jego studiami z zakresu retoryki (tu przypomnę, że w antologii *Nowa Krytyka* ukazała się analiza *Mein Kampf* dokonana przez Burke’a).

Jednak, acz domyślam się przyczyn takiej decyzji, nie podoba mi się, iż *Filozofia formy literackiej* ukazała się tylko w części. Mimo że przetłumaczony esej zawiera kilka szkiców analiz, to jednak dopiero lektura wykonanych przez samego autora *The Rhetoric of Motives* badań konkretnych dzieł literackich pozwoliłaby w pełni i zrozumieć sama teorię, i docenić kunszt analityczny badacza.

Oryginalne wydanie *The Philosophy...* liczy grubo ponad 400 stron i zawiera kilkadziesiąt niezwykle ważkich tekstów⁵. Wśród nich szalenie ważny dla samego badacza tekst *Literature as Equipment for Living*. Sugeruje w nim Burke,

⁵ Por. Kenneth Burke, *The Philosophy of Literary Form. Studies in Symbolic Action*, The Univ. of California Press, Berkeley, Los Angeles, London 1973, 462 s., ind. (tu: s. 304).

iż literatura jest nam potrzebna, bowiem *wyposaża nas / przygotowuje nas na/ do życia*. W niezwykle ważkim studium *Semantic and Poetic Meaning* podkreśla dość oczywisty (zdawałoby się!), a często zaniedbywany nawet w dydaktyce fakt, iż różnica pomiędzy *semantycznym* a *poetyckim* znaczeniem jakiegoś tekstu tkwi w fakcie, iż semantyka *opisuje* a poezja, poza innymi, wskazuje na problematykę *moralną*, jaką nasuwa dany tekst poetycki, *resp.* literacki⁶. Co więcej: poezja ów moralny akt umieszcza w *teraz* odbiorcy i „narzuca” mu zaangażowanie niejako w trakcie lektury.

Burke’owi nie chodzi tu o aksjologiczne uwikłania dzieła literackiego, a raczej o swoisty *apel moralny do odbiorcy*, jakim jest — bądź może stać się — dzieło literackie. W przywołanym tu, tytułem przykładu, utworze Leśmiana przeanalizowanym przy pomocy pewnych narzędzi autora *The Philosophy...* także widać zarys wskazanej problematyki. Jednak dopiero „podpatrzenie” mistrza w pełni pokazałoby kunszt jego warsztatu.

Czy wskazane kwestie mają znaczenie dla badań retorycznych? Tak, bowiem w poszczególnych studiach (ale w oryginalnej książce!) retoryka i jej narzędzia są nieustannie przywoływane. Polskie wydanie tej jakże ważnej dla amerykańskiej krytyki literackiej i nauki o literaturze książki nie w pełni o tym przekonuje. Jednak należy cieszyć się, iż choćby i taką ja otrzymaliśmy. Szkoda zatem, że pewne rozważania Burke’a wciąż pozostają dla sporej części polskich odbiorców mało znane. Zawsze jednak pozostaje nam lektura oryginalnych studiów.

⁶ Tamże, s. 148

FABRIZIO MACAGNO, DOUGLAS WALTON, JĘZYK EMOCJI W ARGUMENTACJI

FABRIZIO MACAGNO, DOUGLAS WALTON. EMOTIVE LANGUAGE IN ARGUMENTATION

Fabrizio Macagno, Douglas Walton. *Emotive Language in Argumentation*, Cambridge Univ. Press, Cambridge, New York 2014, 4^o, 292 s., bibl., indeks.

Review by Jakub Z. Lichański
Department of Rhetoric and Media
University of Warsaw
zdzislaw.lichanski@poczta.uw.edu.pl

Książka dwu badaczy: Fabrizio Macagno i Douglasa Waltona jest podsumowaniem prac prowadzonych przez nich od wielu lat. Jest też próbą — powiedzmy od razu, udaną, — pokazania w jaki sposób posługujemy się w argumentacji językiem emocji. Jak piszą autorzy we wstępie (s. 1):

Words are often used to describe reality, to refer to objects, and to communicate feelings, desires, and emotions. Words can be powerful. They can move us, they can frighten us, and they can lead us to action. Words have been described as tools and weapons, as signs and masks. Words have been described as instruments having the force of creating and changing reality. They have been investigated with regard to their semantic structures, their co-occurrences, and their syntactic combinations. Even so, we rarely realize that words can be arguments. In this book we show how they can be moves that guide us toward judgment or action and function as speech acts that allow certain replies and prevent others. In everyday communications we hardly consider that complex forms of reasoning lie under their uses, and that these forms of reasoning are interwoven with meaning presumptions and dialogical games. In our words we can conceal an implicit change of our interlocutor's knowledge or a silent alteration of his system of values [Słowa są często używane do opisu rzeczywistości, w odniesieniu do obiektów, a także do komunikowania uczuć, pragnień i emocji. Słowa mogą być siłą. Mogą nas poruszyć, mogą nas przestraszyć, i mogą doprowadzić nas do działania. Słowa zostały opisane jako narzędzi i broń, jako znaki i maski. Słowa zostały opisane jako instrumenty mające moc tworzenia i zmieniania rzeczywistości. Były one badane ze względu na ich konstrukcje semantyczne, ich związki składniowe, jak również ich wzajemne kombinacje. Mimo tego, że rzadko zdajemy sobie z tego sprawę, słowa mogą być argumentami. W książce pokazujemy, w jaki sposób mogą słowa mogą się „poruszać”, aby poprowadzić nas do wydania wyroku lub działania i jakie są ich funkcje jako aktów mowy, które pozwalają na udzielanie odpowiedzi bądź zapobiegają czemuś. W codziennej komunikacji prawie nie zauważamy, że zastosowane złożone formy rozumowania mogą ukrywać kłamstwa, a także, że te formy rozumowania przeplatają się z domniemanymi znaczeniami

i grami dialogowymi. W naszych słowach możemy ukrywać dorozumianą zmianę wiedzy naszego rozmówcy lub cichą zmianę swojego systemu wartości].

To dość oczywiste stwierdzenie i przypomnienie w dalszej części rozważań powiązane jest z określeniem jakże istotnym, a mianowicie *emotive words* (s. 5):

These words are ('war,' 'peace,' 'death,' 'terrorist,' 'security' — jzl) emotive because they trigger our emotions. They influence the way we regard the reality they represent. They affect our decisions concerning their referents. The emotive power of these words can make them extremely effective instruments to direct and encourage certain attitudes and choices. But at the same time, the very emotions that they evoke make them subtle tools to manipulate the other's decisions and feelings. Names can be used to conceal reality instead of representing it, to distort the facts instead of describing them, and to omit qualities and particulars instead of depicting them. Names have meanings that can be changed and modified, so that they can be used to classify what they otherwise could not mean. Their definitions can be altered and the emotions they carry directed toward new objects. For these reasons, ever since the ancient studies on rhetoric, emotive words have been regarded as crucial instruments for persuasion and manipulation. The first step to understand what lies beneath them is to analyze how they are used and the effects they can cause [Te słowa („wojna”, „pokój”, „śmierć”, „terrorysta”, and „bezpieczeństwo” — jzl) są pełne emocji, ponieważ wywołują emocje. Mają one wpływ na sposób, w jaki traktujemy rzeczywistość przez nie reprezentowaną. Mają one wpływ na nasze decyzje dotyczące tego, do czego się odnoszą. Siła emocji słów może stać się bardzo skutecznym instrumentem do kierowania, bądź zachęcania do przyjęcia określonych postaw i dokonania jakichś wyborów. Ale w tym samym czasie, same wywołane emocje, mogą stać się subtelnymi narzędziami do manipulowania innymi, aby wpływać na ich decyzje i uczucia. Słowa mogą być wykorzystywane do ukrywania rzeczywistości zamiast reprezentowania jej, do zniekształcania faktów zamiast ich opisu, a też pominąć cechy i dane, zamiast je przedstawiać. Słowa mają znaczenie, które można zmienić, a zmodyfikowane, aby mogły być wykorzystane do innego, nie możliwego dotąd, sklasyfikowania faktów. Ich definicje mogą być zmieniane i emocje, które wyrażają, skierowane ku nowym obiektom. Z tych powodów, od najdawniejszych badań nad retoryką, słowa nacechowane emocjonalnie były uważane za kluczowe instrumenty perswazji i manipulacji. Pierwszym krokiem, aby zrozumieć, co się pod nimi kryje, jest analiza tego, jak są one wykorzystywane i jakie efekty mogą one powodować].

Słowa, które wywołują / wyzwalają nasze emocje ... to bardzo poważna sprawa. Dotykamy w ten sposób sfery psychicznej naszej osobowości, ale jednocześnie zaczynamy rozumieć, jak przebiegają — bądź mogą przebiegać — procesy akceptacji lub odrzucania jakichś sądów, opinii, poglądów. Zarazem autorzy wskazują, iż retoryka zawsze była bronią (przypominali o tym m.in. Pindar i Tacyt); jednak zrozumienie sposobu jej działania częstokroć było bardziej intuicyjne, niż prawdziwie naukowe. Macagno i Walton łącząc w swym studium retorykę i analizy logiczne pokazują „techniczną” stronę działania owej broni.

Warto wskazać np. na analizy sposobu rozumowania, którego celem jest pokazanie, iż osobnik X jest terrorystą i, w związku z tym, ma ograniczone prawa obywatelskie (s. 244nn). Interesujące jest też wplecenie w te rozważania pewnych

przykładów klasycznych (np. związanych z Sokratesem). Przykłady te są oparte właśnie na kwestiach definiowania i redefiniowania pojęć kluczowych dla rozumowań; w zależności np. od tego jak rozumiemy pojęcia: „być terrorystą” i „X-owi przysługują prawa obywatelskie” nasza argumentacja może przyjąć dość zaskakującą formę.

Jak podkreśla w swej recenzji z omawianej książki Michael A. Gilbert ogłoszonej na łamach „Informal Logic” 2014 (3), s. 337–340: *This is a very important book and I predict it will be widely cited* (To bardzo ważna książka i, jak sądzę, będzie szeroko cytowana). Dlaczego? Jedną z przyczyn jest to, na co wskazują choćby zacytowane fragmenty; przypominają one nie tylko pewne oczywistości (choćby w analizach klasycznych przykładów), lecz — jak łatwo się przekonać — autorzy starają się pokazać sposób / sposoby w jaki zachodzą wskazane przez nich procesy. Drugą jest zakres poruszanych problemów, a określa je m.in. spis treści:

1. When words are emotive (Gdy słowa są emocjonalne)
2. The emotions in our words (Emocje w naszych słowach)
3. When words are reasoning (Gdy słowa są rozumowaniami).
4. The acts of defining (Akty definiowania)
5. What our words hide: presupposition and dark-side commitments (Jakie ukryć nasze słowa: presupozycje / założenia i ciemna strona zobowiązań)
6. Dialogues and commitments (Dialogi i zobowiązania)
7. Metadialogues and redefinitions (Metadialogi i redefinicje)

Dla mnie osobiście rozdział trzeci jest szczególnie bliski, bowiem kwestie „ukrycia rozumowań w słowach” były często lekceważone w wykładzie teorii retoryki. Tymczasem nie ulega wątpliwości — na co zwracał uwagę za Hermogenesem m.in. Richard E. Volkmann — nie tylko rozumowania są ważne w tekstach, lecz wielokrotnie rozumowania tkwią w słownictwie, *resp.* w tropach i figurach. Przykładów dostarcza choćby i Marek Tulliusz Cynceron, lecz w wystąpieniach polityków, a też często w tekstach artystycznych możemy bez trudu odnaleźć odpowiednie przykłady.

Niezwykle cenne są rozważania badaczy dotyczące tego, co nazwali oni i *aktami definiowania*, i *redefiniowaniem*. Oba zabiegi, szczególnie w wystąpieniach publicznych, ale i w działalności popularyzatorskiej, a nierzadko, niestety, i naukowej spotykamy bardzo często. I nie chodzi o problemy, które legły u podstaw studiów m.in. Alana G. Grosa (*Rhetoric of Science*) czy Jeanne Fahnestock (*Rhetorical Figures in Science*), lecz o kwestie ocierające się o świadomą manipulację.

Trzeba jednak podkreślić, iż punktem wyjścia rozważań autorów jest dokładna analiza tradycyjnych retorycznych strategii argumentacyjnych; przywołują oni przede wszystkim traktaty Arystotelesa i Kwintyliana oraz analizują przytaczane

przez nich przykłady. Dotyczą one m.in. takich kwestii, jak (że wskażę tylko problematykę z pierwszego rozdziału):

- i. Sposób posłużenia się emocjami / wyzwolenie ich, aby opisać / zdefiniować rzeczywistość,
- ii. W jaki sposób słowa stają się maską ?
- iii. Jak słowami modyfikujemy myślenie i emocje?

Sprawy te były znane i w teorii oraz praktyce retorycznej ich opis oraz analiza były czynione wielokrotnie (m.in. u Diogenesa Laertiosa, czy Sekstusa Empiryka, że pominę traktaty i epitomy późnoantyczne bądź z okresu bizantyńskiego). Nie to jest jednak istotne, a fakt, iż autorzy uznali ponownie ważność tych kwestii i poświęcili ich analizie sporo miejsca.

Już wskazane kwestie pokazują, iż książka dotyczy spraw niezwykle istotnych. Przywołując dalej tradycję rozważań m.in. Charlesa L. Stevensona, Stephena Toulmina czy Chaima Perelmana i Lucile Olbrechts-Tyteki (że nie wspomnę Noama Chomsky'ego, Teuna van Dijka, czy Fransa Van Eemerena) autorzy budują niezwykle interesującą teorię (i praktykę) nowoczesnej argumentacji. Jest ona — co ma szczególne znaczenie — rozwinięciem klasycznej teorii retorycznej i tylko żal, iż nie sięgnęli oni do prac Richarda E. Volkmana czy Josefa Martina, a ze starszych traktatów dziwić musi pominięcie Hermogena i teorii status.

Niemniej otrzymaliśmy książkę ważną i w pełni zgadzam się z Michaeliem A. Gilbertem, iż będzie ona pozycją bardzo szeroko dyskutowaną i cytowaną.

Jakub Z. Lichański
Uniwersytet Warszawski

BIBLIOGRAFIA RETORYCZNA: 2001–2015 UZUPEŁNIENIA, CZ. 2

RESEARCH IN RHETORIC IN POLAND 2001–2015:
SUPPLEMENT, PART 2

Niniejsze uzupełnienie bibliografii retorycznej przynosi informację o tekstach nowych, ale zawiera też sporo dodatków. Wśród nich, ze wstydem, bibliografą wskazuje na dość dawną, ale cenną pozycję Wiesława Godzica *U podstaw retoryki języka filmu* („Kino” 1979, nr 1, s. 27–28). Artykuł ten, acz dziś zapewne i sam autor dokonał by uzupełnień, to jednak wskazuje na kwestię, która wydaje się wciąż aktualna. Powiada bowiem (Godzic 1979, 28):

Nie ma w filmie retorycznego schematu wizualnego, operacja metaforyczna i metonimiczna są bowiem tworzone w kontekście, nigdy autonomicznie. To pierwsza jej (tzn. Lindy Williams — dop. jzl) załuga; druga wynika ze zwrócenia uwagi na aspekt pragmatyczny. Aspekt pozornie nieczęsto wzmiankowany, jednak — jak sądzę — optyka pragmatyczna organizuje i porządkuje koncepcję.

Autorka (chodzi o Lindę Williams i jej artykuł *Hiroshima and Marienbad: Metaphor and Metronomy*, „Screen” 1976, vol. 17, nr I, s. 34–39 — dop. jzl) pisze: „Buñuel i Dali przejeżdżają brzytwą po naszym oku, aby, pozbawiając nas możliwości widzenia wskroś figury, zmusić nas do spojrzenia na działanie samej figury”. Przedstawiony schemat komunikowania reprezentuje klasyczny model estetycznego oddziaływania. Oto artysta (reżyser Buñuel i scenograf Dali) wykorzystując możliwości medium (wizualna, niedźwięczna figura retoryczna), materializuje (za pomocą fantomu fotograficznego) swoją ekspresję. Tworzy w ten sposób świat diegesis — zamknięty, fikcyjny, w którym działają inne prawa niż w rzeczywistości pozafilmowej. Tylko dokładna obserwacja świata diegesis (i posiadane „priori” estetyczne, kontekst kulturowy) pozwalają widzowi odczytać, a w dalszej kolejności ocenić i zaszerogować „wejściową” ekspresję twórcy.

To spostrzeżenie jest istotne nie tylko dla problematyki *stricte* filmoznawczej. Autor zwraca uwagę na konieczność zachowania ostrożności, gdy mówimy o *retoryce filmu*; co więcej — wskazuje na konieczność zachowania sporej ostrożności, gdy przenosimy pojęcia z jednej dziedziny, np. językoznawstwa, poetyki bądź retoryki do tak specyficznej, jak *film*. Szkoda iż tekst przeszedł prawie niezauważony, bowiem, jak wskazują artykuły opublikowane i w naszym piśmie („Forum Artis Rhetoricae” 3 (38) 2014, s. 52–54, oraz „Forum Artis Rhetoricae” 4 (39) 2014, s. 68–79) ani tekst Wiesława Godzica, ani tekst Lindy Williams nie są

przywoływane w nowszych pracach. A szkoda, bowiem chodzi o kwestię ważką, a mianowicie sposób interpretacji posłużenia się figurami retorycznymi w konkretnym dziele sztuki.

Obok tego tekstu niezwykle ważkim wydarzeniem roku 2014 była publikacja okrojonej, ale niezwykle istotnej pozycji, jaką jest *Filozofia formy literackiej* Kennetha Burke'a. Mimo, iż idee amerykańskiego badacza były w Polsce znane, to dostępność jego tekstów miała dość ograniczony charakter. Być może w przyszłości ukazą się jego kolejne studia, choćby *A Rhetoric of Motives* (1950).

Wśród innych prac warto zwrócić uwagę na najnowsze studium Barbary Bogołębskiej (*Retoryka, genologia i stylistyka tekstów literackich i dziennikarskich*, 2015), bowiem praca ta podsuwa czytelnikowi narzędzia analityczne. Jak pisze autorka (Bogołębska 2015, 7):

Studia pomieszczone w tomie wyrastają z klasycznych ćwiczeń retorycznych (będących antecedenssem form wypowiedzi), których zastosowaniem i zarazem rozwinięciem są przekazy literackie i dziennikarskie (medialne), rozpatrywane w wymierzę genologicznym i stylistycznym.

Autorka nie tylko pokazuje warsztat analityczny badacza retoryki, ale wskazuje też na związki, jakie łączą różne rodzaje bądź gatunki wypowiedzi językowych.

* * *

Niniejsza bibliografia jest uzupełnieniem do bibliografii ogłoszonej w nr 1 (36) 2014 „Forum Artis Rhetoricae” na s. 7–68 oraz w nr 4 (39) 2014 „Forum Artis Rhetoricae” na s. 60–67. Bibliografię skumulowaną Redakcja postara się przygotować do pięćdziesiątego numeru „Forum Artis Rhetoricae”; będzie ona obejmowała także wcześniej wydane bibliografie.

Warszawa, 2015–04–28

Druki zwarte = Prints

1. Awianowicz, Bartosz. *Progymnasmata w rzymskiej teorii i praktyce retorycznej: od pierwszych świadectw do Insitutio Oratoria Kwintyliana*. w: *SAPERRE AUDE. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi dr. hab. Marianowi Szarmachowi z okazji 65 rocznicy urodzin*, red. I. Mikołajczyk, UMK, Toruń 2004, s. 31–45.
2. Awianowicz, Bartosz. *Die Progymnasmata-Sammlungen und der Glaubenskampf des 17. Jahrhunderts*. w: *Welche Antike? Konkurrierende Rezeptionen des Altertums im Barock*, red. U. Heinen, Harrassowitz Verlag, Wiesbaden 2011, t. I, s. 477–489.
3. Bogołębska, Barbara. *Retoryka, genologia i stylistyka tekstów literackich i dziennikarskich*, Wyd. Primum Verbum, Łódź 2015, 2^o, 169 s., bibl., indeks.
- 3*. Budzyńska-Daca, Agnieszka. *Retoryka debaty: polskie wielkie debaty przedwyborcze 1995-2010*, PWN, Warszawa 2015, 4^o, 408 s., il. 13, tab. 45, bibl., ind., płyta CD.
4. **Retoryka mediów. Retoryka w mediach*, Ofic. Wyd. Aspra 2012
5. *Skwara, Marek. *Polskie drukowane oracje pogrzebowe XVII wieku. Bibliografia*, Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2010.
6. Tuszyńska, Krystyna. *Dyskurs Diona z Prusy w mowie o królestwach. Mariaż retoryki i filozofii*, Wyd. UAM, Poznań 2013, 2^o, 334 s., ind., bibl. Summ. (seria, Filologia Klasyczna, nr 30).
7. *Zacharow, Sebastian. *La rhétorique dans la théorie de l'art. A l'époque des lumières en France*, Wyd. UŁ, Łódź 2014.
8. *Załęska, Maria. *Ad hominem in the criticism of expert argumentation*. w: *Preceedings of the 7th Conference of the International Society for the Study of Argumentation*, red. F.H. van Eemeren et al., Amsterdam 2011, s. 2047–2057.
9. Załęska, Maria. *Retoryka, wiedza, społeczeństwo: działalność Polskiego Towarzystwa Retorycznego*. w: *Towarzystwa Naukowe w Polsce: dziedzictwo, kultura, nauka, trwanie*, red. Zbigniew Kruszewski, Wyd. Rada Towarzystw naukowych przy Prezydium PAN, Warszawa 2013, t. 2, s. 292–306.
10. *Załęska, Maria. *Terminologia retoryki*. w: *Termin w językoznawstwie*, red. D. Brzozowska, W. Chłopicki, Wyd. Tertium, Kraków 2012, s. 111–124.
11. *Zheltsky, Vadym. *Iraq issue in the rhetoric of George W. Bush (pre-war and war periods, 2001–2008)*, Ofic. Wyd. Aspra, 2012.

Artykuły = Articles

12. Awianowicz, Bartosz B. *Pochwała — ekonomion — panegiryk. Glosa terminologiczna na marginesie książki Jakuba Niedźwiedzia Nieśmiertelne teatru sławy*, „Barok” R. XI, 2004: 1 (21), s. 185–193.
13. Awianowicz, Bartosz B. *Retoryka a epistolografia. Struktura retoryczna listu Francesco Petrarke do brata (Fam., X.3)*, „Studia Classica et Neolatina” VIII: *Ku współczesności...*, 2006, s. 53–64.
14. Banaś-Korniak, Teresa. *Ekspresja milczenia w „Trenach” Jana Kochanowskiego: glosa do badań nad konstrukcją retoryczną poematu*, „Pamiętnik Literacki” 2011: 4, s. 141–150.
15. Baron, Jan. *O siedemnastowiecznym kazaniu maryjnym Columba gemens et dolens... Sylwestra Rodkiewicza*, „Terminus” R. XII, 2010, z. 2 (23), s. 37–62.
16. Bergersen, Ove. *Origins of discursive and rhetorical practices. Rhetorical perspectives on children’s language acquisition*, „Res Rhetorica” 2014:1, s. 2–14 (wyd. elektroniczne).
- 16*. Gajewski, Krzysztof. *Problemy formy literackiej w ujęciu Kennetha Burke’a*, „Nauka” 2007, nr 4, s. 117–141.
17. Głowiński, Michał. *Retoryka nienawiści*, „Nauka” 2007, nr 2, s. 19–27.
18. Godzic, Wiesław. *U podstaw retoryki języka filmu*, „Kino” 1979, nr 1, s. 27–28.
19. Grzybowska, Agata. *Retoryka w prologach Terencjusza*, „Nowy Filomata” R. XV, 2011: 2, s. 179–199.
20. Jara, Dorota. *Topika inwencyjna, czyli tworzywo tematyczne i warstwa argumentacyjna wybranych pism polemicznych Piotra Skargi*, „Folia Litteraria Polonica” 2013, 3 (21), s. 145–158 (Acta Universitatis Lodzensis).
21. Hasse, Fee-Alexandra. *The Concept of „Rhetoric” in a Linguistic Perspective: Historical, Systematic, and Theoretical Aspects of Rhetoric as Formal Language Usage*, „Res Rhetorica” 2014:1, s. 27–45 (wyd. elektroniczne).
22. Herman, Marek. *Antyteza prawda — prawdopodobieństwo we wczesnej retoryce greckiej*, „Nowy Filomata” R. XIV, 2010: 4, s. 245–257.
23. Herman, Marek. *Prawdopodobieństwo w retoryce rzymskiej*, „Res Rhetorica” 2014:1, s. 61–76 (wyd. elektroniczne).
24. Kołoczek, Bartosz Jan. *Propaganda sullańska*, „Nowy Filomata” R. XVI, 2012: 1, s. 267–277.
25. Kuran, Michał. *Obraz i słowo w kazaniu Aleksandra Dubowicza pod tytułem Wyprawienie osoby... upamiętniającym postać Janusza Skumina Tyszkiewicza*, „Terminus” R. XIV, 2012, z. 25, s. 119–136.

26. Łyda, Andrzej. *O strategach asekuracyjnych w dyskursie akademickim: na przykładzie pewnej relacji retorycznej*. w: *V Międzynarodowa Konferencja Edukacyjna: Języki obce w kontekście współczesnych wyzwań i perspektyw*, Wyd. Studium Praktycznej Nauki J. Obcych, Gliwice 2009, s. 102–112.
27. *Mrozek, Kamila. *Żarty w listach Cyncerona*, „Meander” 2007, nr 1–2.
28. Nowaszczuk, Jarosław. *Definicja jako źródło epigramatycznej argucji w jezuickiej teorii i praktyce*, „Pamiętnik Literacki” 2013: 3, s. 173–184.
29. Obremski, Krzysztof. *Mowa jako proza poetycka: Król Duch, Józef Piłsudski i Prochy Juliusza Słowackiego* (Wawel, 28 czerwca 1927 roku), „Teksty Druge” 2014: 3, s. 13–28.
30. Pokrzywnicki, Jacek. *Z badań Gottlieba Wernsdorfa nad stylem retora Himeriosa*, http://www.traditio-europae.org/artykuly_neolatynistyka/J.Pokrzywnicki_Z_badan_Gottlieba_Wernsdorfa_nad_stylem_retora_Himeriosa.html 2014–12-05.
31. Ryczek, Wojciech. *Libertas dicendi: z genealogii pojęcia parezji*, „Teksty Druge” 2012: 3, s. 95–116.
32. Ryczek, Wojciech. *Renesansowe teorie figuratywności: Peter Schade (Petrus Mosellanus)*, „Pamiętnik Literacki” 2013: 3, s. 153–172.
33. Rytel, Jolanta. *The nature and development of argumentative skills in children: Current research*, „Res Rhetorica” 2014:1, s. 15–25 (wyd. elektroniczne).
34. Rzymowska, Luiza. *Uwagi o umiejętności wygłaszania mowy jako elemencie sztuki retorycznej*, „Rozprawy Komisji Językowej” 2010:37, s. 133–140.
35. Trębska, Małgorzata. *Staropolskie mowy winszujące narodzin potomka, Rekonensans*, „Res Rhetorica” 2014:1, s. 46–60 (wyd. elektroniczne).
36. Załęska, Maria. *Ordre et chaos dans les disciplines. L'exemple de la rhétorique*, „Semen. Revue de sémio-linguistique des textes et des discours” 2012: 34, s. 35–50.

Tłumaczenia, Wydania = Translations, Editions

37. Burke, Kenneth. *Filozofia formy literackiej*, tł. Ewa Rajewska, Wyd. Uniw. Gdańskiego, Gdańsk 2014, 4^o, 139 s., indeks (seria: *Literatura i okolice*, red. Bogusław Żyłko).
38. Cynceron, Marek Tulliusz. *O inwencji retorycznej. De inventione*, tł. Karolina Ekes, komentarz, wstęp Bartosz B. Awianowicz, Wyd. IBL, Warszawa 2013, 2^o, s. 258, bibl., indeks.

Recenzje, Przeglądy = Reviews, Reports

39. Barłowska, Maria. *Swada i milczenie. Zbiory oratorskie XVII–XVIII wieku — prolegomena filologiczne*. Katowice 2010. „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Nr 2777 (Rec.: Krystyna Płachcińska, Głos z „lasu manuskryptów”), „Pamiętnik Literacki” 2011: 4, s. 258–266.
40. Juda-Mieloch, Małgorzata. *Na ramionach gigantów. Figura autorytetu w polskich współczesnych tekstach literaturoznawczych*. Kraków (2008) (Rec.: Luiza Rzymowska, O nowatorskim opisie figury autorytetu), „Pamiętnik Literacki” 2013: 2, s. 253–263.
41. Krzywy, Roman. *Poezja staropolska wobec tradycji retorycznej. Wprowadzenie d problematyki*, Warszawa 2014 (Rec.: Maciej Pieczyński), „Res Rhetorica” 2014:1, s. 89–96 (wyd. elektroniczne).
42. Pawlak, Wiesław. *Koncept w polskich kazaniach barokowych*. Lublin 2005. „Źródła i Monografie” [T.] 291 (Rec.: Jerzy Krocak), „Pamiętnik Literacki” 2008: 3, s. 238–243.
43. Rzymowska, Luiza. *U źródeł pojmowania retoryki*, Wrocław 2013 (Rec.: Iwona Żółtowska), „Res Rhetorica” 2014:1, s. 87–88 (wyd. elektroniczne).

Indeks osób = Name index

Barłowska, Maria 39
Bogołębska, Barbara 3
Burke, Kenneth 16*, 37
Bush, George W. 11
Cyceron, Marek Tulliusz 27, 38
Dion z Prusy 6
Dubowicz, Aleksander 25
Himerios, retor 30
Juda-Mieloch, Małgorzata 40
Kochanowski, Jan 14
Krzywy, Roman 41
Mosellanus, Petrus 32
Niedźwiedź, Jakub 12
Pawlak, Wiesław 42
Petraea, Francesco 13
Piłsudski, Józef 29
Quintilianus, Marcus Fabius 1
Rodkiewicz, Sylwester 15
Rzymowska, Luiza 43
Schade, Peter zob. Mosellanus, Petrus
Skarga, Piotr 20
Słowacki, Juliusz 29
Sulla, Lucius Cornelius 24
Terencjusz, zob. Terentius, Publius Afer
Terentius, Publius Afer 19
Tyszkiewicz, Janusz Skumin 25
Wernsdorf, Gottlieb 30

Indeks przedmiotowy = Subject index

- | | |
|--|-----------------------------|
| Argumentacja 8, 20, 33 | Retoryka i |
| Epistolografia 13 | — akty komunikacji 16, 17 |
| Forma literacka 16*, 37 | — Debaty 3* |
| Oracje pogrzebowe (XVII w.) 5 | — Dziennikarstwo 3 |
| Oratorstwo 34, 35, | — Film 18 |
| Pochwała 12 | — Kościół 5, 15 |
| Polskie Towarzystwo Retoryczne 9 | — Lingwistyka 10, 21 |
| Progymnasmata 1, 2 | — Media 3, 4, 18 |
| Retoryka | — Polityka 11, 29 |
| — historia 7, 10, 12, 13, 22, 23, 30, 32 | — Prawdopodobieństwo 22, 23 |
| — praktyczna 34 | Topika 20 |
| | Żart 27 |

Autorzy numeru

Jan Kwiatkiewicz (1630–1703)

profesor wymowy, filozofii, teologii i matematyki, rektor Coll. S.I.
w Sandomierzu i Jarosławiu

Jakub Z. Lichański

profesor, kierownik Zakładu Retoryki i Mediów Uniwersytetu Warszawskiego

Krystyna Płachcińska

dr hab., prof. UŁ, Wydział Filologiczny Uniwersytetu Łódzkiego

Iwona Słomak

dr, Katedra Filologii Klasycznej, Wydział Filologiczny Uniwersytetu Śląskiego

Agnieszka Szurek

dr, Zakład Retoryki i Mediów Uniwersytetu Warszawskiego



FORUM ARTIS RHETORICAE

Redaktor
Editor-in-Chief
JAKUB Z. LICHANŃSKI

Najnowsze badania retoryczne
część I

THE NEWEST RHETORICAL
RESEARCH
PART I

Nr 2 (41) kwiecień-czerwiec, 2015
[No. 2 (41) April-June, 2015]



FORUM ARTIS RHETORICAE

kwartalnik, recenzowane czasopismo wydawane pod auspicjami
Pracowni Badań Historii i Teorii Retoryki Instytutu Polonistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego,
Wydawnictwa DiG oraz Sekcji Retorycznej Towarzystwa Miłośników Historii

Redaktor naczelny / Editor-in-Chief

Prof. dr hab. Jakub Z. Lichański

Redakcja / Assistant Editors

Dr hab. Sławomir Górczyński, prof. UO

Sekretarz redakcji / Managing Editor

Wioletta Szebesta

Redaktor językowy / Consulting Editor

Maria E. Pobieżyńska

Redaktor statystyczny / Statistical Editor

(vacat)

Rada Programowa / Editorial Board

prof. dr hab. Barbara Bogoleńska, UŁ; prof. dr hab. Iwona Bartoszewicz, UWri;

prof. Cezary M. Ornatowski, San Diego State Univ., USA;

prof. dr hab. Stanisław Rainko, APS im. M. Grzegorzewskiej, Warszawa;

prof. Tomasz Tabako, Georgia State Univ., USA

Recenzenci / Reviewers

Dr hab. Maria Barłowska, UŚI.; dr Maciej Ganczar, WUM; prof. dr hab. Krzysztof Obrembski, UMK Toruń;

dr hab. Monika Worsowicz, UŁ; prof. dr hab. Tadeusz Zgółka, UAM

Wydawca / Publisher

Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki

Wydawnictwo DiG

Adres / Address

Redakcja Forum Artis Rhetoricae

Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki

Instytut Polonistyki Stosowanej Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

ul. Krakowskie Przedmieście 26/28

00-927 Warszawa

Adres e-mail do korespondencji i nadsyłania tekstów do czasopisma: zdzislaw.lichanski@poczta.uw.edu.pl

Zapowiedzi tematów kolejnych numerów, instrukcje dla Autorów oraz opis procedury recenzji są umieszczone na stronie: www.forumartisrhetoricae.uw.edu.pl (strona w budowie) oraz na stronie www.dig.pl

The information on forthcoming issues, author guidelines and review procedures are available at www.forumartisrhetoricae.uw.edu.pl and www.dig.pl

pozycja dofinansowana przez Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

Copyright pozostaje przy autorkach/autorach tekstów. Wykorzystanie tekstów – wyłącznie za zgodą autorek/autorów i Redakcji.

Copyright belongs to the authors. No part of the quarterly may be reproduced without the written permission of the authors or the editors.

FORUM ARTIS RHETORICAE

Redaktor
Editor-in-Chief
Jakub Z. Lichański

Najnowsze badania retoryczne część I THE NEWEST RHETORICAL RESEARCH PART I

Nr 2 (41) kwiecień-czerwiec, 2015
[No. 2 (41) April-June, 2015]


WYDAWNICTWO
—DiG
Warszawa 2015

ISSN 1733–1986

NAJNOWSZE BADANIA RETORYCZNE, CZĘŚĆ I

The newest rhetorical research, Part I

Redaktor numeru / Volume Editor: Jakub Z. Lichański

EDITORIAL

Szanowni Państwo,

Kwartalnik FORUM ARTIS RHETORICAE rozpoczyna cykl publikacji poświęconych najnowszym tendencjom w badaniach retorycznych. Jest to o tyle istotne, iż wiedza o tych badaniach w Polsce jest raczej dość powierzchowna, a momentami pobieżna. Przedstawiane publikacje są próbami określenia obecnego stanu badań takich zagadnień, jak m.in. neuroretoryka (*An introduction to Neurorhetorics*), retoryka i internet (*Rhetorical Places on the Net or a Few Ideas for a Different Internet Research*), kwestie związane z problemami retoryki i komunikacji strategicznej (*Strategic Communication: Rhetoric and Geopolitics in the Age of the Internet*) czy wreszcie problemy różnorodności i lokalności z perspektywy szkolnictwa (*Diversity and Locality in School Documents*). Artykuły te ukazują retorykę jako dziedzinę dynamicznie rozwijającą się, co więcej — o wielkim potencjale. Mimo, iż starają się głównie przedstawić obecny stan badań ww. zagadnień, to przecież już samo przedstawienie problemów ukazuje, iż retoryka dziś, jak uważa Cezar M. Ornatowski:

W takiej perspektywie, retoryka tzw. „porównawcza”, nabiera też nowego znaczenia i wagi, nie jako, co jest wciąż typowe w praktyce badawczej, „statyczny” opis historycznych tradycji retorycznych danej kultury (choć taki opis stanowi ważny przyczynek w badaniach), ale z „dynamicznego” punktu widzenia, z perspektywy *engagement* i *contact zones*: wzajemnego przenikania się i oddziaływania symboli, znaczeń, i tradycji w globalnym strategicznym polu komunikacyjnym. Na tym polu, wąsko i wykluczająco samo-określające się interesy, tożsamości, nacjonalizmy, czy cele partykularne mają coraz mniej szans na sukces.

Retoryka nie może być zatem tylko przedmiotem badań historycznych — niezależnie od ich pożytku i znaczenia! — ale musi stać się na nowo narzędziem analitycznym dla globalnej komunikacji strategicznej.

Tę część zamyka niezwykle interesujący i ważny artykuł Agnieszki Szurek, który jest próbą pokazania jak narzędzia retoryczne mogą i powinny być wykorzystane w szkole. Uwagi te to zmieniona wersja jej referatu przedstawionego na międzynarodowej konferencji *Oxford Education Research Symposium* (11–13 XII 2014), por. sprawozdanie w poprzednim numerze pisma.

Część dyskusyjną wypełniają teksty poświęcone dyskusjom z książkami Barbary Bogołębskiej *Retoryka, genologia i stylistyka tekstów literackich i dziennikarskich*, Łódź 2015 (Monika Worsowicz) oraz Joanny Kiereś-Łach *Filozofia i retoryka. Kontekst filozoficzny „nowej retoryki” Chajma Perelmana*, Lublin 2015 (Ewa Agnieszka Lekka-Kowalik).

Tom zamyka sprawozdanie z konferencji *Retoryka klasyczna i retoryka współczesna: pola i perspektywy badań*, która odbyła się w dniach 12–13 czerwca 2015 roku w Uniwersytecie Warszawskim. Zwracam uwagę, iż część referatów tematycznie nawiązała do artykułów problemowych w niniejszym numerze pisma.

Jednocześnie Redakcja informuje, iż najbliższe numery poświęci nadal tematyce *zastosowań retoryki*. W roku bieżącym pojawi się osobny tom przygotowany przez środowisko badaczy związanych z Uniwersytetem w Zielonej Górze oraz z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

W roku przyszłym planujemy podjęcie problemów związanych z zastosowaniem retoryki do badań literatury i kultury popularnej oraz proponujemy dwa tematy ogólne — *retoryka i historiografia* oraz *retoryka w edukacji*.

Mamy nadzieję, iż pismo, tak jak dotąd, kwartalnik będzie służyć integrowaniu środowiska miłośników retoryki oraz propagowaniu tej wspaniałej nauki. Zawsze jednak w duchu Platonskiej idei *kalokagathia*.

Jakub Z. Lichański

Redaktor Naczelny

SPIS TREŚCI

- 3 **Editorial**
- 5 Spis treści
- 7 **Retoryczne miejsca w Internecie, czyli kilka pomysłów na inne badanie Sieci**
Rhetorical Places on the Net or a Few Ideas for a Different Internet Research
Maria E. Pobieżyńska
- 22 **Wprowadzenie do neuroretoryki**
An introduction to neuroretorics
Milena Mrozowska
- 36 **Komunikacja Strategiczna: retoryka i geopolityka w dobie internetu**
Strategic Communication: rhetoric and geopolitics in the age of the Internet
Cezar M. Ornatowski
- 53 **Diversity and Locality in School Documents: The Case of Schools in Masovia**
Różnorodność kulturowa i lokalność w dokumentach szkolnych: przypadek szkół z Mazowsza
Agnieszka Szurek

NOWOŚCI RETORYCZNE REVIEW NEWS ON RHETORIC

- 63 **Barbara Bogolebska, *Retoryka, genologia i stylistyka tekstów literackich i dziennikarskich*, Wydawnictwo Primum Verbum, Łódź 2015**
Barbara Bogolebska, *Rhetoric, Genology and Stylistics of the Literary and Journalistics Texts*, Wydawnictwo Primum Verbum, Łódź 2015
[Rev. by *Monika Worsowicz*]

- 66 **Joanna Kiereś-Łach, *Filozofia i retoryka. Kontekst filozoficzny „nowej retoryki” Chaïma Perelmana, Lublin 2015***
Joanna Kiereś-Łach, *Philosophy and Rhetoric. The Philosophical Context of „The New Rhetoric” by Chaïm Perelman*, Lublin 2015
[Rev. by Ewa Agnieszka Lekka-Kowalik]
- 73 **Konferencja: Retoryka klasyczna i retoryka współczesna: pola i perspektywy badań**
The Classical and Contemporary Rhetoric: Fields and Research Perspectives
[Red.]
- 86 **Autorzy numeru**

Maria E. Pobieżyńska

Uniwersytet Warszawski

RETORYCZNE MIEJSCA W INTERNECIE, CZYLI KILKA POMYSŁÓW NA INNE BADANIE SIECI

Artykuł jest próbą podsumowania retorycznego podejścia do badania Internetu jako miejsca, gdzie zachodzi komunikacja (człowieka z człowiekiem i również człowieka z komputerem). Autor opisuje prace kilkorga najważniejszych badaczy tego nurtu, jak Joost, Burbules, Fagerjord i Ehse, podkreślając zgodność retoryki do dokładnych badań Internetu.

Słowa kluczowe: retoryka, retoryka cyfrowa, retoryka audiowizualna, miejsce retoryczne, przestrzeń retoryczna, Internet, Sieć, WWW

Rhetorical Places on the Net or a Few Ideas for a Different Internet Research

This article is an analysis of the rhetorical approach to the Internet as a place of communication (human to human and human to computer). Author lists some of the main researchers, like Joost, Burbules, Fagerjord and Ehse to convince the reader that rhetoric can be the answer for a thorough scientific approach to the Net.

Keywords: rhetoric, digital rhetoric, Audiovisual rhetoric, rhetorical place, rhetorical space, Internet, Net, WWW

Odwołanie do starożytnej sztuki retoryki jako pełnej teorii komunikacji zyskało w dwudziestym wieku całkowicie nową siłę. Retoryka ma tutaj do zagrania ważną, pełnoplanową rolę w społeczeństwie i została odbudowana jako metatekst do jego opisanie. Ponieważ w międzyczasie powstały nowe media, zostały jej postawione całkowicie nowe wyzwania. Ich pojawienie się stało się przyczyną rewizji tradycji retorycznej. Piewcami tego ruchu są reprezentanci Nowej Retoryki pochodzący ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej: Kenneth Burke, Ivor Armstrong Richards, Richard Weaver i Howard C. Howland z USA oraz twórcy europejskiej nouvelle rhétorique, Chaïm Perelman i Roland Barthes. Burke tak mówi o społecznej funkcji retoryki „użycie słów przez pewne osoby w celu przywołania określonych postaw lub wywołania określonych zachowań u innych osób” (1950, p. 41). Według Burke’a, retoryka pełni ważną funkcję w każdym społeczeństwie, jako że jest prawdziwą podstawą wszelkiego typu interakcji międzyludzkich¹.

¹ G. Joost, A. Scheuermann, *Audiovisual Rhetoric. A metatheoretical approach to design*, artykuł z konferencji Design Research Society 2006, s. 3 (tłum. aut.).

Od połowy lat dziewięćdziesiątych większość interakcji międzyludzkich zaczęła przechodzić do Sieci. Nic więc dziwnego, że teoretycy komunikacji (i nie tylko oni) zaczęli coraz częściej przyglądać się Internetowi. Retoryka stała się ciekawą alternatywą badawczą dla socjologii czy technicznym opisom statystyki. Wielość oblicz Internetu wymusiła wielość podejść, postaram się jednak w tym artykule je ujednoczyć, by pokazać, jak poszczególni badacze traktowali to fascynujące zjawisko.

Pierwszym z nurtów badań retorycznych, który odkryłam w trakcie badań metodologicznych, była retoryka audiowizualna. Jako pierwszy zajął się nią Gui Bonsiepe, który w 1965 roku zaprezentował jej zarysy i odróżnił ją od retoryki „werbalnej”. On też jako pierwszy użył terminu „retoryka audiowizualna”². Umberto Eco w 1972 i Roland Barthes w 1990 zajmowali się retoryką obrazu, a Hanno Ehres od połowy lat osiemdziesiątych dwudziestego wieku poświęcił się odkrywaniu retoryki w pracy designera.³ W 1985 roku powstała definicja procesu tworzenia jako procesu argumentacji retorycznej. Jej autor, Richard Buchanan, mówił:

Design to sztuka myśli przeprowadzona przez perswazyjność obiektów i, przez to jest wyrazem żywej ekspresji wielu różnych pojęć, które codziennie spotykamy na swojej drodze⁴.

Ostatnio na polu retoryki audiowizualnej odznaczył się Charles Kostelnick (1998, 2003). Gesche Joost w pracy zatytułowanej *Audiovisual Rhetoric: A Pattern Language for Human — Computer Interaction* słusznie zauważa, że ważnym zadaniem retoryki w czasach dzisiejszych jest danie badaczom możliwości oceny, czy użytkownik jest zadowolony z tego, co widzi na ekranie. W dobie Web 2.0, mnogości aplikacji i sposobów dotarcia do potencjalnego klienta trudno znaleźć narzędzie bardziej od niej przydatne. Jak pisze Joost, Ta teoria pozwala na opis komunikacyjnej interakcji między użytkownikiem, interfejsem a systemem⁵. Komunikacja ta oparta jest na wzorach (patterns). W modelu komunikacji HCI⁶ za ich pomocą użyteczność systemu jest przekazywana na poziom użytkownika (zob. rys. 1⁷). Warto również zauważyć, że pokazuje on również kolejne iteracje tejże komunikacji. W swojej pracy badaczka stworzyła określoną liczbę wzorów,

² Za G. Joost, *Audio-visual Rhetoric and its Methods of Visualization: Introducing a Visual Notation System for Film Analysis*, [w:] *Poetess Archive Journal* 2.1 (20 December 2010). Oryg., [w:] G. Bonsiepe, *Persuasive Communication: Towards a Visual Rhetoric*, London 1961.

³ W 1976 roku w periodyku „Semiotic Foundation of Typography” zaczął publikować serię „Design Papers” poświęconą właśnie temu zagadnieniu.

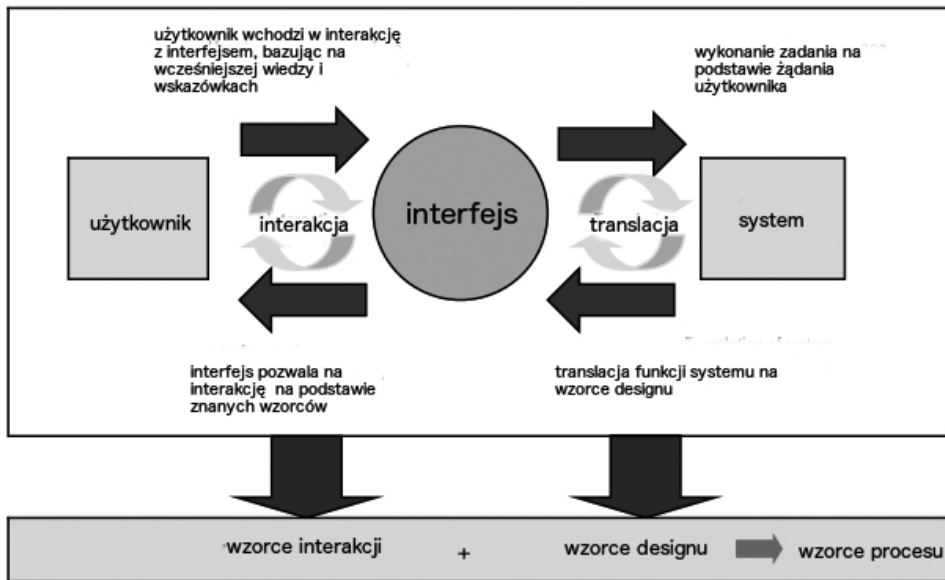
⁴ R. Buchanan, *Declaration by Design: Rhetoric, Argument and Demonstration in Design Practice, Design Issues* (MIT Press) 1985, s. 7 (tłum. aut.).

⁵ G. Joost, *Audiovisual Rhetoric: A Pattern Language for Human — Computer Interaction*, Berlin 2006, s. 1.

⁶ *Human-Computer-Interaction* (tłum. aut.).

⁷ Rysunek pochodzi z pracy G. Joost, *Audiovisual Rhetoric: A Pattern Language for Human — Computer Interaction*, s. 2 (tłum. aut.).

by dać podstawę dla działań o wyższym poziomie abstrakcji, co w efekcie będzie prowadziło do mniejszej ilości awarii systemu.



Rys. 1

Retoryka audiowizualna nie jest jednak tylko zestawem wzorów⁸. Według szkoły tradycyjnej istnieją trzy sposoby odpowiedniego zwracania się do publiczności:

1. tryb informacyjny: „niski” styl mowy, racjonalny i obiektywny, ma na celu przekazanie czystej emocji bez naddanej emocji (docere);
2. tryb „zabawy”: „średni” styl mowy, delikatne naddanie warstwy emocjonalnej, by zaangażować użytkownika (delectare);
3. tryb wysokoemocjonalny: „wysoki” styl mowy, duży wpływ emocji, ważne poruszenie użytkownika i przekonanie ich (movere).

Te trzy „poziomy” komunikacji można w prosty sposób przystosować do działań w Internecie: dla stron newsowych lub rządowych pasować będzie tryb pierwszy, dla portali muzycznych czy modowych — tryb „zabawy”, a dla promocji gier komputerowych — tryb trzeci. Joost w kolejnej pracy⁹ pokazała również kryteria, dzięki którym można ocenić przygotowanie stron od strony użytkownika:

1. „Outer aptum”: dostosowanie treści do projektowanego użytkownika, zadania i kontekstu;

⁸ Tamże, s. 2.

⁹ G. Joost, *Audio-visuelle Rhetorik und Informationsdesign*, [w:] *Knowledge Media Design — Grundlagen und Perspektiven einer neuen Gestaltungsdisziplin*, Oldenbourg Wissenschaftsverlag, s. 211–224.

2. „Inner aptum”: całkowitość przekazu (logika wewnętrzna interakcji);
3. „Perspicuitas”: dokładność, jasność, czytelność przekazu;
4. „Ordine”: Czytelność i jasność struktury systemu komunikacji;
5. „Decorum”: Właściwe użycie wzorów retorycznych.

Joost słusznie zauważa, że powyższe kryteria są raczej trudno mierzalne, więc dla zagwarantowania przekazu dobrej jakości trzeba użyć ich w połączeniu z kilkoma innymi czynnikami, które opisywał Norman¹⁰:



Rys. 2

Dzięki powyższemu¹¹ porządkowi kryteriów retorycznych każdy system w HCI powinien osiągnąć wysoki poziom komunikacyjności.

W artykule *Audiovisual Rhetoric. A Metatheoretical Approach to Design*, autorka skupia się na stworzeniu modelu komunikacji retorycznej odpowiedniej dla procesu twórczego designera. Powraca do antycznej trójcy nadawca-przekaz-odbiorca, mówiąc o retoryce:

jest ona rozumiana raczej jako metateoria designu. Tak więc, to podejście odwołuje się do teoretycznych, medialnych aspektów retoryki, które możemy odnaleźć już u Arystotelesa. Znaczącą zmianę w stosunku do teorii antycznej możemy odnaleźć w założeniu, że retoryka jest całkowicie niezależna od treści przekazu. Celem analizy retorycznej nie jest interpretacja treści, ale raczej zrozumienie technicznych podstaw każdego aktu twórczego¹².

Tutaj retor jedynie zaczyna proces komunikacji, w tym kontekście może być on twórcą przekazu lub częścią zespołu, która się nim zajmuje. To on kształtuje przekaz tak, by trafił do projektowanej publiczności i wywołał w niej pożądaną aktywność. Dla każdego medium przekaz jest inny, a po zakończeniu procesu nadawania retor porównuje uzyskane rezultaty z tymi planowanymi — co rozpoczyna

¹⁰ Cyt. za Joost. Cytowana pozycja to Norman, *The Design of Everyday Things*, Basic Books 1988.

¹¹ Rysunek pochodzi z pracy G. Joost, *Audiovisual Rhetoric: A Pattern Language for Human — Computer Interaction*, s. 3 (tłum. aut.).

¹² G. Joost, *Audiovisual Rhetoric: A Pattern Language for Human — Computer Interaction*, s. 4 (tłum. aut.).

kolejny proces twórczy. W ciągu takiego procesu techniki retoryczne stwarzają argumentacyjną formę przekazu. Design, rozumiany jako akt retoryczny, jest ściśle związany ze społecznymi procesami komunikacyjnymi i spełnia funkcję uwalniania wiedzy. W społeczno-kulturowym dyskursie na temat designu otwiera się zatem nowa perspektywa, redefiniująca jego funkcje i lokację¹³.

Wg Joost, retoryka może być traktowana jako model opisowy procesu twórczego dla samego aktu o tej naturze oraz analizy jego rezultatów. W procesie twórczym są obecne wszystkie etapy tworzenia mowy: od *inventio* (zbieranie materiałów i argumentów), *dispositio* (ustalanie struktury), *elocutio* (wybieranie i ustalanie stylu), *memoria* (zapisywanie/zapamiętywanie przekazu) i *actio* (nadawanie przekazu). Designer najpierw zbiera możliwe motywy, argumenty i techniki odpowiednie do planowanego przekazu, w drugiej fazie ustalając ich strukturę (architekturę informacji). Trzecia faza potwierdza słuszność powziętych wyborów i pokazuje twórcy, jak będzie wyglądać jego przekaz. Dwie ostatnie fazy są ważne dla jego prezentacji — są niezbędne, by przyciągnąć uwagę przyszłego użytkownika i skłonić go do pożądanego aktywności.

Podobny problem jest centralnym punktem artykułu *The Web Rhetoric Triangle Model. Rhetoric and its participation in Information Architecture of the Web* autorstwa Omara Sosy Tzeca i Hanno Ehsesa z Uniwersytetu de Las Americas (Puebla). Autorzy wprowadzają pojęcie Architekta Informacji (*Information Architect*¹⁴), który ma za zadanie przekazania skomplikowanego przekazu w jak najprostszy sposób za pomocą Sieci. Architektura informacji może być zdefiniowana na cztery sposoby¹⁵:

1. Organizacja schematów nawigacyjnych, informacyjnych i znaczeniowych w systemie informatycznym;
2. Stworzenie odpowiedniej do przekazu struktury informacyjnej;
3. Sztuka klasyfikacji struktur;
4. Nowa dyscyplina nauki, przekazująca design i architekturę w środowisko cyfrowe.

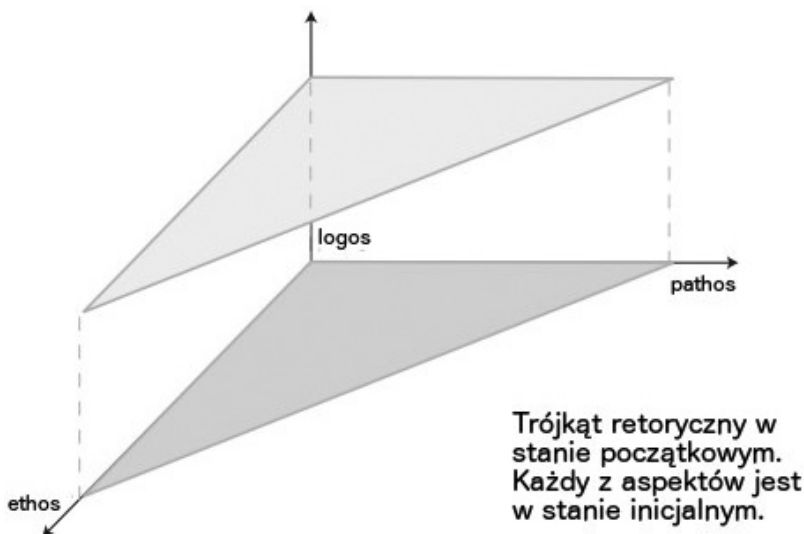
Narzędziem potrzebnym Architektowi jest retoryka w nowej odmianie — retoryka Sieci (Web Rhetoric). Jest ona rozumiana jako klasyczne narzędzie przeniesione niejako w nowy wymiar, ale zachowujące swoje wszystkie znane przymioty. Najbardziej podstawowymi z nich są *ethos*, *logos* i *pathos*.

¹³ Tamże, s. 5.

¹⁴ Autorem definicji jest Richard Saulwurman. Wg niego ma ono 3 znaczenia: osobę, która organizuje skomplikowane dane w proste wzory; osobę, która tworzy mapy lub struktury w Sieci, umożliwiające ruch w Internecie; osobę reprezentującą nowy typ profesji, łączącej technikę z naukami humanistycznymi.

¹⁵ O. Sosa Tzec, H. Ehses, *The Web Rhetoric Triangle Model*, Uniwersytet de Las Americas (Puebla) 2010, s. 3.

Praca nad architekturą informacji może być przekazana w formie retorycznego trójkąta, widocznego poniżej. Każdy róg trójkąta jest opisany za pomocą jednego aspektu i każdy może mieć zarówno wartość minimalną (=0), jak i maksymalną (=1). Na początku procesu trójkąt¹⁶ leży w przestrzeni płasko, to znaczy każdy z rogów ma wartość równą zero (logos może być lekko aktywny, ponieważ dane już zostały wprowadzone):

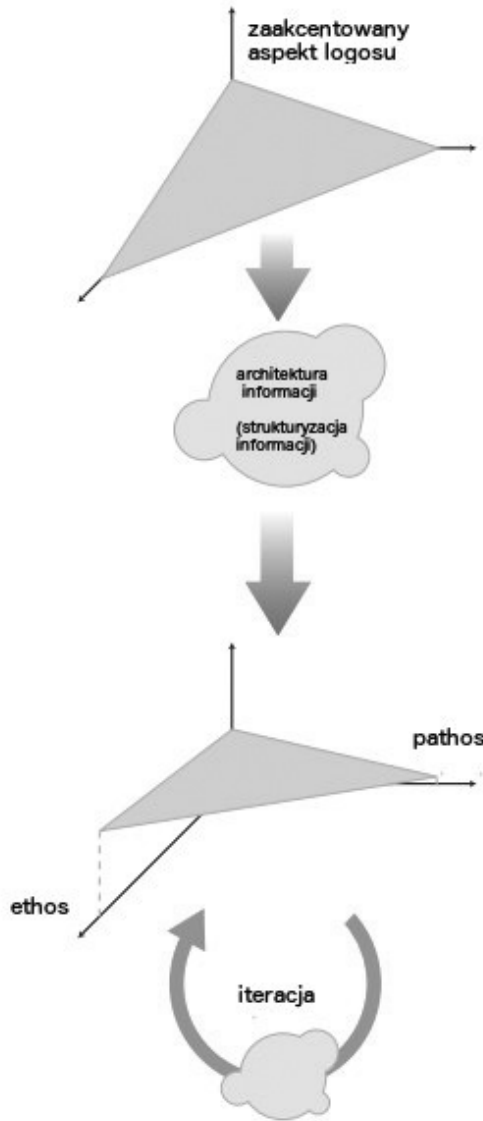


Rys. 3

W trakcie pracy, gdy Architekt zaczyna dopasowywać przekaz do projektowanej publiczności, pojawia się aktywność w rogu trójkąta oznaczonego za pomocą ethosu¹⁷:

¹⁶ Rys. pochodzi z pracy O. Sosa Tzec, H. Ehses, *The Web Rhetoric Triangle Model*, s. 6.

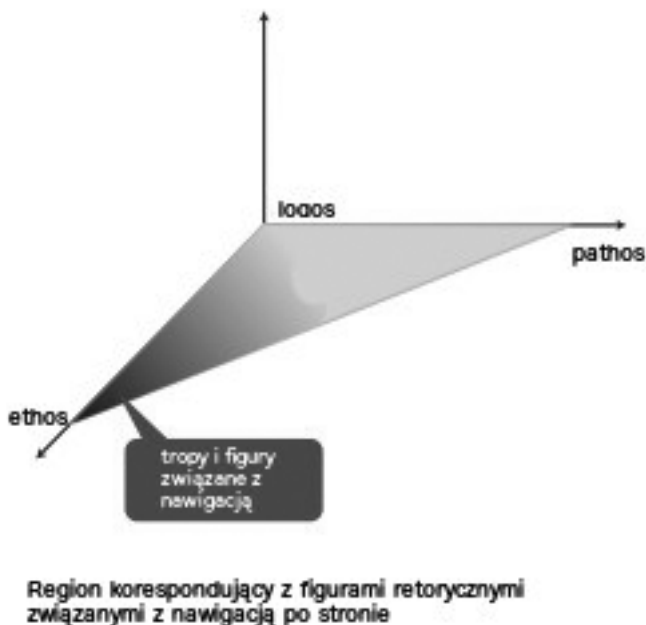
¹⁷ Tamże, s. 7.



Rys. 4

Mimo że przekaz wydaje się gotowy do nadania, zdecydowanie potrzebuje jeszcze więcej pracy. Żeby dotarł do projektowanego audytorium i okazał się w pełni perswazyjny, należy mu nadać jeszcze dodatkowe znaczenie emocjonalne za pomocą pathosu¹⁸.

¹⁸ Tamże, s. 8.



Rys. 5

Należy oczywiście pamiętać, że wspomniane aspekty retoryczne osiągamy w Sieci za pomocą innych środków niż w tworzeniu klasycznej mowy. Ethos i logos wydają się niezmienione, ale pathos włącza użycie kolorów, dźwięków, filmików i wszystkiego tego, czego szukamy w Internecie, by pobudzić swój umysł.

Także fenomen World Wide Web doczekał się retorycznego omówienia. Nicolas C. Burbules w ciekawym artykule *The Web as a Rhetorical Place*¹⁹ przekonuje, że to wewnętrzna specyfika linków: semantyczna i nawigacyjna konstytuują Sieć jako przestrzeń retoryczną. Zawartość semantyczna linka zawiera się w stosunku, jaki tworzy on ze stroną, do której kieruje oraz w tropicznych asocjacjach²⁰. Zawartość nawigacyjna jest prostsza do wyjaśnienia, ale równie ważna: tworzy ją poruszanie się między stronami za ich pomocą właśnie — trzeba jednak pamiętać o tym, że znaczenie mają także wszelkie przeszkody w tym ruchu, jak zablokowane strony czy po prostu martwe linki. Obie strony — zarówno semantyczna, jak i nawigacyjna, są ze sobą powiązane i nawzajem na siebie wpływają.

Gdy wspomnimy retorykę, to powiązanie przestaje dziwić. Wiele terminów retorycznych jest znaczeniowo powiązanych z ruchem: trop (zawracanie), metafora (przenoszenie), metonimia (stykanie się). Wszystkie te pojęcia możemy zastosować także do opisu World Wide Web.

¹⁹ N. Burbules, *The Web as a rhetorical place*, [w:] *Silicon Literacies*, London 2002.

²⁰ Tamże, s. 1.

Jedną z najważniejszych cech internetowych linków jest ich dwukierunkowość: użytkownik może dzięki nim przejść ze strony A do strony B i z powrotem, ale z zastrzeżeniem, że ruch powrotny może zająć trochę więcej czasu (w zależności od typu używanej przeglądarki) powodować inne skojarzenia semantyczne.

Przechodząc ze strony poświęconej IQ i inteligencji na stronę o tematyce eugeniki może sprawić, że użytkownik zacznie myśleć o implikacjach teorii na temat umysłowych cech wrodzonych potomstwa i selektywnym ich rozmnażaniu, a ruch w drugą stronę może zająć go kwestia inteligencji twórców teorii eugenicznych²¹.

Drugą cechą jest ich konstrukcja — jeden link odsyła zawsze do kolejnego. Może być nim strona WWW lub nawet lista linków, ale jego wewnętrzna konstrukcja zawsze zawiera się w stosunku „1–1”. Jeśli badacz rozumie znaczenie wielopoziomowo, może to sprawiać problemy — znaczenie linku jest zawsze binarne.

Trzecim problemem, którym zajął się N. Burbules, jest ich przypisana statyczność. Link zawsze będzie prowadził do określonego miejsca w sieci, chyba że programista go przeprogramuje. Wiąże się to z ich czwartym atrybutem — mają swoich autorów. Nie jest to tak trywialne, jak się może wydawać — ich semantyczna i nawigacyjna wartość zależy właśnie od ich twórcy, czego często użytkownicy nie wiedzą lub na co nie zwracają uwagi, traktując linki jako swoistą „drogę na skróty” przez Sieć.

Ważnym czynnikiem jest też zewnętrzny wygląd linka, który nie zawsze „musi” wyglądać jak link! Może być tytułem strony, obrazkiem lub cytatem. Może wyróżniać się designem od designu strony bądź też może być w nią wkomponowany. Każda z tych sytuacji nadaje mu oczywiście nowy semantyczny wyraz.

Semantyczne znaczenie hiperłączy zawsze jest w pewnym stopniu ograniczone przez ich zdolność nawigacyjną. Użytkownik może tworzyć wartości naddane, ale na ogół znaczenie linka będzie jedynie dwustronne, asocjacyjne. Przypisana im forma i sposób zaprogramowania ułatwiają te bardziej dosłowne znaczenia. Użytkownicy mogą pracować nad wartością semantyczną danego łącza i wymaga to od nich dodatkowej pracy, ale zyskują przez to wgląd w zaplanowane przez autora znaczenia strony, dając okazję do krytycznego *spojrzenia i analizy*²².

W kwestii retoryczności samej Sieci, autor słusznie zauważa, że Internet powinien być nazywany raczej „miejscem” niż „przestrzenią”. Przestrzeń oddaje nieskończoną ilość połączeń (znów „ruch”) i skojarzeń, jakie możemy mieć w Internecie, ale „miejsce” zwraca uwagę na jedną, także bardzo istotną charakterystykę: w Internecie mamy czuć się „jak w domu”. Mamy zbierać zakładki i linki w przeglądarce, której używamy, możemy mieć swoją stronę startową, zapewne mamy

²¹ Tamże, s. 2.

²² Tamże, s. 4.

ulubione portale i podcasty... Sieć jest używana dla różnych celów (jak na przykład sprzedaż, kupno, bankowość czy czytanie wiadomości), ale w rzeczywistości każda z tych czynności na początku wymaga nauki lub też nauczania się czegoś na temat Sieci. Wszystkie skojarzenia, jakie mamy w związku z Internetem — który często nazywany jest na przykład wielką biblioteką — są jak najbardziej aktualne. Sieć to prawdziwa płatanina miejsc, wielkie miasto, w którym są cudowne budynki użyteczności publicznej, ale i również miejsca niebezpieczne, które lepiej omijać. N. Burbules pogłębia tę teorię, ustalając dwa sposoby, w jaki można określić, jak zmieniamy przestrzeń retoryczną w retoryczne miejsce: mapowanie i architekturę.

Mapowanie jest, najprościej mówiąc, odwzorowaniem schematu danej przestrzeni/danego miejsca z zaznaczeniem jego punktów orientacyjnych. Trzeba zaznaczyć, że mapa nie jest odwzorowaniem idealnym, a właśnie schematem. Odwzorowanie idealne byłoby kopią, nie mapą! Co więcej, może istnieć niezliczona ilość map jednego miejsca, każda pokazująca określony jego aspekt, i każda z nich będzie aktualna. Będą one po prostu pokazywać różne przestrzenie należące do tego jednego, określonego z góry miejsca.

Wśród tych wielu rodzajów map możemy rozróżnić typ pojęciowy, pokazujący obraz kluczowych terminów i powiązań między nimi. Ten rodzaj mapy wyglądem najczęściej przypomina pajęczą sieć, więc mocno nawiązuje do budowy hiperlinkowego internetu.

Istnieje również mapa wzorcowa (*pattern*), oparta na statystykach, jak na przykład liczba odwiedzin użytkowników na stronie lub lista „najpopularniejszych miejsc w Sieci” z danej tematyki. Ten typ mapy jest często związany ze sposobem, w który działają przeglądarki internetowe.

Kolejnym, ciekawym typem mapy jest mapa relacyjna, pokazująca kluczowy termin i jego peryferyjne znaczenia w relacji do niego. Linkowanie wprowadzone w swej naturze wyklucza istnienie centrum, ale takowe „pojęcie centralne” może istnieć jako schemat.

Architektura Sieci z kolei zakłada budowanie w niej wyraźnych struktur. Tak jak to dzieje się ze zwykłym budynkiem, architektura opisuje nie tylko jego stworzenie, ale również trwanie w czasie i wszystkie zmiany, którym w tym czasie on podlegał. Oczywiście trzeba pamiętać, że architektura obejmuje wszystkie możliwe struktury, łącznie z językiem i na przykład grami²³.

Architektura, jak pisze dalej Burbules, nie zmienia jedynie struktury Internetu. Może również zmienić wzorce naszych zachowań w Sieci. Autor wylicza pięć czynników z tym związanych:

²³ Tamże, s. 6.

1. **ruch/bezruch**
Struktury (np. strony WWW czy portale) ułatwiają i/lub kierunkują ruch. W Sieci to one umożliwiają użytkownikom jakiegokolwiek działanie. Trzeba jednak pamiętać o sensownym zaprojektowaniu wszystkich (!) możliwych dróg, by użytkownika nie zgubić lub nie zablokować.
2. **interakcja/izolacja**
Wszystkie struktury Sieci wpływają na społeczne zachowania użytkowników. Ze względu na swoją budowę strona może promować zachowania społeczne (np. istnienie forum pod artykułem lub wtyczki społecznościowych) lub też pozostawiać użytkownika w samotności. Trzeba jednak pamiętać, że niewiele miejsc w Internecie zyskuje na znaczeniu dzięki pojedynczym użytkownikom.
3. **publiczność/prywatność**
Struktura może również wpływać na chęć użytkowników do ujawniania własnej osobowości w Sieci. Istotne jest zauważenie, że nawet ta „własna” osobowość może być jedynie wytworem inwencji twórczej danego użytkownika, ale wówczas także należy się zastanowić nad przyczynami takiego zachowania.
4. **jawność/ukrycie**
Ten czynnik określa stopień widoczności tego, co jest dostępne dla użytkownika (na przykład, czy wszystkie drogi wyjścia/wejścia/przejścia ją jednakowo widoczne czy też niektóre są ukryte). Często ten czynnik wpływa na decyzję użytkownika, czy pozostać w danym miejscu Sieci.
5. **włączenie/wyłączenie**
Niektóre struktury mogą limitować ilość użytkowników, którzy mają do nich dostęp. Ograniczenia mogą być płciowe, wiekowe lub być powiązane z zapłatą za dostęp do portalu. Z semantycznego punktu widzenia każde zamknięcie oznacza zatrzymanie dopływu nowych znaczeń, więc powinno być bardzo uważnie przemyślane.

Z powyższą analizą Sieci jako „miejsca retorycznego” wiążą się trzy dalsze perspektywy edukacyjne, z których pierwszą jest przyjęcie faktu, że użytkownik linków nie odnajduje. Są mu one prezentowane, a on dokonuje krytycznego czytania łączy (*critical hyperreading*²⁴). Obce przestrzenie stają się swojskie poprzez mapowanie i odpowiednie ustanawianie struktur. Opisane powyżej pięć czynników dobrej architektury Internetu może służyć jako lista wytycznych do tworzenia dobrego ruchu w Sieci. Drugim ważnym stwierdzeniem jest to, że w rzeczywistości linki i tak naprawdę, cały ruch w Internecie, rzadko bywa tylko dwustronny. Dla celów analitycznych jak najbardziej można to założyć, ale dla prawidłowych

²⁴ Tamże, s. 10.

wyników, także semantycznych, należy założenie to zrewidować. Trzecim i ostatnim czynnikiem, nad który powinniśmy zwrócić uwagę, jest to, że uczymy się Sieci (i o Sieci) jedynie poprzez ruch. Komunikacja jest ruchem, a Internet jest miejscem pełnym retoryki.

Ostatnim z podejść badawczych, które chciałabym zaprezentować, jest retoryka cyfrowa (*digital rhetoric*). Mówiąc słowami L. Russel,

synergia między klasyczną retoryką i praktykami pochodzącymi z nowych mediów mogą stworzyć wysoce perswazyjne i godne zapamiętania teksty cyfrowe²⁵

Autorka pierwszą część swojej pracy poświęca zdefiniowaniu fenomenu retoryki cyfrowej. Przywołuje nie tylko antyczne definicje (*ars bene dicendi*), ale również te nowe, zaczynając od Burke'a i jego *Rhetoric of Motives* (gdzie retoryka wychodzi poza antyczne wzorce perswazji i wchodzi na terytorium komunikacji/współpracy). Potem przechodzi już do nowoczesnych krytyków ery cyfrowej. E. Lindemann i D. Anderson, autorzy pozycji *A Rhetoric for Writing Teachers*, identyfikują „starą” retorykę jako „sztukę perswazji”, a nową jako „sztukę identyfikacji”²⁶. Retoryka, która zachowała swoją perswazyjność, prowadząca jednocześnie do promocji zachowań społecznych, jest retoryką cyfrową²⁷.

Ta odmiana retoryki nie jest związana jedynie z użyciem komputera. Wykorzystuje wszystkie nowe media komunikacyjne, od smartfonów i tabletów po „inteligentne” telewizory i konsole do gier. Nie jest również skazana na użycie wyłącznie narzędzi związanych z nowymi mediami — twórca może wykorzystywać wszelkie dostępne mu techniki, łącznie z tymi pochodzącymi z antyku. Istotny jest również związek retoryki cyfrowej z mediami społecznościowymi i społeczeństwem cyfrowym jako podstawową publicznością. Jak pisze autorka, Autorzy ery cyfrowej muszą pamiętać o swojej publiczności, kontekście sytuacji komunikacyjnej i społeczności dyskusyjnej na długo przed wyborem mediów, w których stworzy swój przekaz²⁸. Jakość pisanie w Internecie będzie znacznie wyższa, jeśli pisarze zmienią się w retorów epoki cyfrowej. Taki retor, tak jak jego antyczny odpowiednik, zna swoją publikę, więc wie, jak dostosować przekaz do grup czytelników na Facebooku, Twitterze czy też wortalu blogowym. Musi też wiedzieć, czego dokładnie jego czytelnicy szukają w Sieci (jaki rodzaj informacji ich interesuje). Powinien wiedzieć, gdzie mieszkają, pracują i ile zarabiają. Do jakiej grupy społecznej należą w realnym świecie. Ponad to musi też uważać na styl wypowiedzi i nawet na ilość słów — Internet nie lubi teksów dłuższych niż strona A4.

²⁵ L. Russel, *Digital Rhetoric: Doing Things with Words Online*, [w:] *Dissertations, Theses and Capstone Projects, Paper 492*, Kennesaw State University 2012, s. 1 (tłum. aut.).

²⁶ Cyt. za Russel. E. Lindemann, D. Anderson, *A Rhetoric for Writing Teachers*. New York: Oxford University Press, 2001.

²⁷ L. Russel, *Digital Rhetoric: Doing Things with Words Online*, s. 1 (tłum. aut.).

²⁸ Tamże, s. 7 (tłum. aut.).

Także ethos, pathos i logos mają w cyfrowej retoryce swoje miejsce. Ethos przejawia się w głębokiej wiedzy na dany temat i połączeniu się z doświadczeniami publiki, logos w dodatkowych informacjach na dany temat, a ethos w przełożeniu przekazu na język emocji (oczywiście w miarę potrzeby i w zależności od przekazu).

Ważnym pojęciem, związanym z retoryką cyfrową, jest kaptologia (*captology*). Według jej twórców, B.J. Fogga i Davida Danielssona z Uniwersytetu Stanforda, *jest to nauka i tworzenie programów komputerowych jako perswazyjnych*²⁹. Piszą oni, że każda zmiana zachowania wymaga swoistego „włącznika”. Żeby doszło do zmiany, potrzeba możliwości i motywacji. Retoryka cyfrowa pomaga twórcom komunikować się z czytelnikami poprzez ustanawianie takich „włączników”.

Autorka podkreśla również, jak bardzo istotnym dla cyfrowego retora jest dopasowanie przekazu do specyfiki przeglądarek internetowych. Nazywa to „prosty SEO” (*Keep-it-Simple Search Engine Optimization*³⁰). Zawiera się ono w czterech specyfikacjach, dotyczących odpowiednio tekstu, tytułów, tagów i linków.

1. Tekst

- a) Pisz krótko. Nawet akapity nie powinny mieć więcej niż 3–5 wersów. Sieć nie lubi dłuższn.
- b) Najważniejsze na początku. Na większości stron najważniejsze treści znajdują się po lewej stronie u góry. Jeśli tekst jest dłuższy, używaj list punktowanych.
- c) Pisz prosto. Także techniczne strony używają prostego języka. Unikaj też slangu, wygląda nieprofesjonalnie.

2. Tytuły

Tytuł musi przyciągać uwagę użytkownika oraz zawierać słowo kluczowe (ono zostanie zapisane przez przeglądarkę). Nie może być też zbyt długi, specjaliści polecają maksimum 72 znaki³¹

3. Tagi

Jest to chyba najistotniejszy czynnik efektywnego pisania dla Internetu. Wpisane w treść strony odpowiednie tagi pozwolą osiągnąć tekstowi wysoką czytelność. Popularne tagi mogą zawsze być sprawdzone na przykład w Google Ad-Words.

4. Linki

Każdy tekst zamieszczony w Internecie wydaje się istotniejszy, jeżeli link do niego znajdował się na stronie o wysokiej czytelności i dużej ilości użytkowników. Warto o to zadbać.

²⁹ Cyt. za L. Russel, tamże, s. 9 (tłum. aut).

³⁰ Tamże, s. 34 (tłum. aut).

³¹ Tamże, s. 35 (tłum. aut).

James P. Zappen w artykule *Digital Rhetoric: Toward the Integrated Theory*³² zajął się fenomenem retoryki ery cyfrowej z niego innej strony. Dla niego ta nowa odmiana retoryki bierze wiele z odmiany tradycyjnej, ale do pełnego przekształcenia potrzebuje kilku nowych charakterystyk, które mogą działać zarówno jako agenci tej zmiany, jak i przeszkody. Niektóre z tych charakterystyk to prędkość nadania przekazu, jego całkowity zasięg, anonimowość i interaktywność³³. Prędkość wpływa na zwiększenie oralnego stylu wypowiedzi oraz na jej nieozdobność — ale może być również przyczynkiem do redundancji oraz powtarzania części przekazu. Zasięg z kolei pozwala na szeroki dostęp do użytkownika i nadanie przekazu na wszelkich możliwych platformach, ale może również zwiększać zagrożenie dotarcia do nieprojektowanego wcześniej audytorium (czyli wywołać niepożądane skutki). Anonimowość stwarza możliwość ukrycia swojej płci lub innych cech nadawcy, dając retorowi większą swobodę w tworzeniu swojej osobowości medialnej ale z drugiej strony może wpływać na późniejsze problemy z ustaleniem autorstwa przekazu i ewentualnie zwiększać możliwość niepożądanego agresywnego feedbacku. Interaktywność zaś daje niesamowitą możliwość wejścia z przekazem w życie audytorium, pozwalając na wiele bliskich kontaktów w dyskusji, ale wiąże się również z zagrożeniem prywatności członków projektowanego audytorium.

Autor prezentuje również dwa stanowiska krytykujące powyższą teorię: Lwa Manovicha i Andersa Fagerjorda. Manovich zastanawia się³⁴, czy termin „cyfrowy” (*digital*) i „interaktywność” (*interactivity*) mają realne znaczenie³⁵. Zauważa on, że słowo „cyfrowy” może oznaczać na przykład konwersję z przestrzeni analogowej do cyfrowej lub reprezentację numeryczną danego pojęcia, zaś „interaktywność” jest dla niego zwykłą redundancją, skoro jest jedną z najbardziej podstawowych cech Sieci³⁶.

Fagerjord akceptuje cztery charakterystyki opisane powyżej, ale jedynie jako punkt wyjścia. Dla niego Sieć jest tworem wysoce komunikacyjnym, a wszystkie jej połączone struktury nazywa „retoryczną konwergencją” (*rhetorical convergence*).

(Fagerjord) używa terminu „retoryczny”, by podkreślić zarówno wybory podjęte przez autora przekazu, co do tematów, argumentów, zdań i słów, jak i wybory czytelnicze w zakresie selekcji i semiotyki — zauważając jednak, że dopiero zaczynamy opisywać i katalogować te wybory i towarzyszące im procesy³⁷.

³² J. P. Zappen, *Digital Rhetoric: Toward an Integrated Theory*, “Technical Communication Quarterly”, 14(3), Lawrence Erlbaum Associates, Inc, 2005.

³³ Cyt. za Zappen, s. 321. L. J. Gurak, *Cyberliteracy: Navigating the Internet with Awareness*, New Haven: Yale UP, 2001.

³⁴ Cyt. za Zappen, s. 321. L. Manovich, *The Language of New Media*, Cambridge: MIT P, 2001.

³⁵ Zappen, tamże, s. 321.

³⁶ Tamże, s. 322.

³⁷ Tamże, s. 323

Retoryka cyfrowa opisuje nie tylko perswazyjność Sieci, ale także komunikacyjność oraz reguły tworzenia się społeczności internetowych. Zappen pisze, że *procesy tego rodzaju (formowanie się osobowości sieciowej poprzez interakcje społeczne) są widoczną pozostałością tradycyjnego retorycznego ethosu*³⁸.

Nie sposób się z tym stwierdzeniem nie zgodzić. Antyczna sztuka retoryki od początków Internetu interesowała badaczy jako ciekawa możliwość, dająca nowe i wyjątkowo interesujące wyniki. Z powyższych rozważań jasno wynika, że trudno znaleźć również narzędzie podobnie przydatne.

Bibliografia

- R. Buchanan**, *Declaration by Design: Rhetoric, Argument and Demonstration in Design Practice, Design Issues* (MIT Press) 1985
- N. Burbules**, *The Web as a rhetorical place*, [w:] *Silicon Literacies*, London 2002
- G. Joost, A. Scheuermann**, *Audiovisual Rhetoric. A metatheoretical approach to design*, artykuł z konferencji Design Research Society 2006
- G. Joost**, *Audio-visual Rhetoric and its Methods of Visualization: Introducing a Visual Notation System for Film Analysis*, [w:] *Poetess Archive Journal* 2.1 (20 December 2010)
- G. Joost**, *Audiovisual Rhetoric: A Pattern Language for Human — Computer Interaction* 2006
- G. Joost**, *Audio-visuelle Rhetorik und Informationsdesign*, [w:] *Knowledge Media Design — Grundlagen und Perspektiven einer neuen Gestaltungsdisziplin*, Oldenbourg Wissenschaftsverlag 2006
- E. Lindemann, D. Anderson**, *A Rhetoric for Writing Teachers*, New York: Oxford University Press 2001
- L. Manovich**, *The Language of New Media*, Cambridge: MIT Press 2001
- D. Norman**, *The Design of Everyday Things*, Basic Books 1988
- L. Russel**, *Digital Rhetoric: Doing Things with Words Online*, [w:] *Dissertations, Theses and Capstone Projects, Paper 492*, Kennesaw State University 2012
- O. Sosa Tzec, H. Ehses**, *The Web Rhetoric Triangle Model*, Uniwersytet de Las Americas (Puebla) 2010
- J. P. Zappen**, *Digital Rhetoric: Toward an Integrated Theory*, "Technical Communication Quarterly", 14(3), Lawrence Erlbaum Associates Inc. 2005

³⁸ Tamże.

WPROWADZENIE DO NEURORETORYKI

Nieinwazyjne obrazowanie mózgu otworzyło nowe możliwości badawcze. Badania neuronauk dostarczają fascynującego nowego wglądu w ludzkie poznanie i komunikację. Dane, w postaci skanów fMRI, stanowią podstawę analiz neuronaukowców. Dzięki nim powstają nowe dziedziny wiedzy tj. neuroekonomia, neurofilozofia, neuromarketing, neuropolityka, neuroedukacja itp. Korzystają z nich także retorzy. Rozwój nauki i techniki przyczynił się do tego, że naukowcy mogą śledzić aktywne systemy neurologiczne i dokumentować związek między chemicznym funkcjonowaniem mózgu, zachowaniem ludzkim i aktywnościami umysłowymi. Przedsięwzięcia te oferują konkretne dowody potwierdzające teorie wcześniej uznane za ulotne. Dane dostarczane są w postaci okazałych, wielokolorowych skanów mózgu. Skany te są wysoce perswazyjne, dlatego wykorzystują je media popularne wydając znaczną liczbę artykułów popularnonaukowych. Sugerują one, że wiele zachowań ludzkich wynika z pracy mózgu. Wpływa to na narastającą w społeczeństwie specyficzną postawę względem tego organu. Należy mieć świadomość występujących w mediach typów doniesień medialnych tj. neurorealizm, neuroesencjalizm, neuropolityka. Dane neuroretoryczne mogą zrewolucjonizować teorię retoryki. Retorzy mogą pokusić się o badania neuronaukowe, które używają odpowiednich narzędzi tj. fMRI, żeby zarysować interferencję o retorycznych conceptach tj. emocje, przyczyna, empatia. Badania powinny być dwustronne tzn. badacze powinni poruszać kwestię neuronaukowości retoryki (tzn. funkcji mózgu powiązanych z perswazją, argumentem) oraz retoryki neuronauk (tzn. jak odkrycia neuronauk są sformułowane retorycznie). Tak postawione podejście minimalizuje analityczne pułapki interdyscyplinarne poprzez wywołanie dyskusji na temat metodologii, badań, emocji i studiów np. nad autyzmem i empatią stosując zarówno retorykę jak i neuronauki. Wynik następujących badań będzie miał wpływ na sposób prowadzenia psychoterapii, czy np. badanie fenomenu placebo, komunikacji, rozwoju osobistego, psychoterapii, fobii, tj. depresja, zaburzenia nawykowe, choroby psychosomatyczne i zaburzenia uczenia się. Neuroretoryka umożliwi ponowne rozpatrzenie pojęć, tj. logos, patos, etos, ułatwi zrozumienie procesów myśli wewnętrznej, dostarczy zrozumienia publiczności, co wpłynie na formułowanie mocniejszych argumentów, odwołań, pomoże oprzeć się manipulacji, kwestionować prezentowane treści. W kontekście procesów historycznych wy tłumaczy efektywny język perswazji i skutki kompleksowych zachowań nim wywołanych. Patrząc z perspektywy zagrożeń, aby współpraca była produktywna, nowe teorie muszą być budowane na mocniejszych, niż bezkrytyczne ustalenia naukowe, fundamentach. Istotna w tym kontekście staje się umiejętność czytania artykułów neuronaukowych oraz krytyczna ich analiza w chwili adaptacji wniosków do teorii retorycznej oraz metodologia badań. Otwiera się zatem wiele kierunków badań dla retorów, którzy pragnęliby skorzystać z nowych możliwości.

Słowa kluczowe: neuronauki, skany fMRI mózgu, mózg w mediach, neuroretoryka, neurorealizm, neuroesenjalizm, neuropolityka, metodologia badań, kierunki badań, retoryka neuronauk, neuronauki retoryki

An introduction to neurorhetorics

Noninvasive brain imaging techniques opened new research possibilities. Neuroscience research provide fascinating new insights into human cognition and communication. fMRI scans yield data, which are the base of the neuroscientists' analysis and new arising disciplines such as for example neuroeconomics, neurophilosophy, neuromarketing, neuropolitics, neuroeducation. Rhetoricians benefit from it as well. The development of science and technology contributed the possibility of researchers to follow active neurological systems and gather data about the connection between chemical brain functioning, human behaviour and brain activities. Those projects offer concrete evidence confirming theories earlier considered as volatile. Findings are delivered as impressive, multicolored brain scans. The scans are highly persuasive which is used by popular media in popular science articles. It is suggested that lots of human behaviours result of brain functions. It influences the specific increasing attitude towards the brain. That is important to be aware of the types of media reports: neurorealism, neuroessentialism, neuropolicy. Neurorhetorical findings might revolutionize the theory of rhetoric. Rhetoricians may be attracted to neuroscience research that uses special imaging tools (such as fMRI) to draw inferences about rhetorical concepts, such as emotion, reason, or empathy. Neurorhetorics research should be two-sided: researchers should question the neuroscience of rhetoric (the brain functions related to persuasion and argument) and the rhetoric of neuroscience (how neuroscience research findings are framed rhetorically). Using rhetoric and neuroscience approach minimalizes interdisciplinary analytical risks by causing discussion about methodology, research, emotions and studies for example of autism and empathy. The outcome of search will influence inter alia psychotherapy, research of the placebo phenomenon, communication, personal development, phobias, such as depression, habitual disorders, psychosomatic diseases and learning disorders. Neurorhetorics will enable the reconsideration of concepts such as logos, pathos and ethos and will ease understanding of the inner thought processing; it will supply understanding the audience better, which will influence the ability of forming stronger argumentation, reference; it will provide tools to resist manipulation, questioning the presented content. In the context of historical processes it will explain the persuasive language and the effects of complex behaviours which it causes. From the perspective that the cooperation would be productive, new theories must be built on stronger, than uncritical scientific findings, foundations. Significant in this context, is the ability to read articles of neuroscience and to critically analyze them, during adapting conclusions to the rhetorical theory and methodology of the research. Therefore it opens up many lines of research for rhetors who would like to take advantage of new opportunities.

Keywords: neurosciences, fMRI brain scans, brain in media, neurorhetorics, neurorealism, neuroessentialism, neuropolicy, methodology, rhetoric of neuroscience, neuroscience of rhetoric

7 lipca 1990 roku prezydent George W. Bush podpisał proklamację¹ ogłaszającą „Dekadę mózgu”. Howard Gardner (1985) utrzymywał, że w przyszłości nastąpi rewolucja kognitywna w psychologii, dzięki której wzrośnie wiedza o schorzeniach mózgu (Gruber 2012 za: Fahnstock 2005, s.16). Wcześniej tego samego roku Seiji Ogawa i jego współpracownicy odkryli, że MRI (*Magnetic Resonance Imaging*), będące dotychczas standardowym narzędziem neuroobrazowania struktur anatomicznych, można zmodyfikować tak, aby rejestrować nim zmiany w poziomach odtlenionej hemoglobiny we krwi (efekt BOLD² od *blood-oxygenation-level-dependent contrast*; (Gruber 2012 za: Heuttel i. in. 2004, s. 12). Odkrycie Ogawy stanowiło podstawę do zbudowania funkcjonalnego magnetycznego rezonansu jądrowego (fMRI³). Urządzenie zrewolucjonizowało nauki o mózgu, ponieważ po raz pierwszy w historii można było badać struktury i procesy wizualizowane przy pomocy tego urządzenia zachodzące u żywego człowieka (Gruber 2012 za: Brown 2010; Van Horn 2004). Badania te umożliwiły i ułatwiły zrozumienie związków między funkcjami mózgu i aktywnościami umysłowymi (Gruber 2012 za: Raichle 2009). Rewolucja kognitywna lat dziewięćdziesiątych przekształciła się w neuronaukę. Tradycyjnie uznawana za gałąź biologii badająca system nerwowy, obecnie jest interdyscyplinarną nauką łączącą się z innymi naukami. Badacze różnych dziedzin rozpoczęli projekty eksperymentalne z pełnym asortymentem technologii wizualizacyjnych wykorzystując dostępne m.in. MRI, fMRI, elektroencefalogram (EEG) i pozytronową emisyjną tomografię (PET). Umożliwiło to zbieranie danych o systemie nerwowym człowieka, emocjach, poznaniu, ich współdziałaniu, a także łączeniu istniejących faktów i teorii z własnymi dziedzinami, np. z chemią, informatyką, inżynierią, lingwistyką, matematyką, medycyną (łącznie z neurologią), genetyką oraz dyscyplinami pokrewnymi tj. filozofia, fizyka, psychologia. Powstały nowe dyscypliny tj. neuroobrazowanie,

¹ Presidential Proclamation 6158 (Gruber 2012).

² fMRI dostarcza danych o aktywności mózgu, jego kognitywnych funkcjach, tj. percepcja, pamięć, emocje, na podstawie miejscowych zmian w zawartości powietrza we krwi. Wzrost aktywności neuronalnej wywołuje odchylenia w napowietrzeniu krwi, które z kolei powodują zmiany (BOLD) w namagnesowaniu i można je wykryć skanerem MRI. Ta niebezpośrednio mierzalna aktywność neuronalna jest powszechnie uznawana za bliskie przedstawienie aktywności synaptycznej będącej podstawą neuronalnej komunikacji, funkcji mózgowych i wreszcie poznania (Jack, Appelbaum 2010 za: *Logothetis and Wandell; Logothetis i in. Bandettini*). Neuronaukowcy kognitywni podczas badania fMRI wykorzystują stymulację (obrazek, zagadkę słowną, zapach) oraz zadania wymagające jakiejś odpowiedzi, np. wielokrotnego wyboru, wyboru tak lub nie. Wynikiem pojedynczego badania jest identyfikacja chwili aktywacji BOLD, specyficznych obszarów mózgu, które korelują podczas rozwiązywania zadania w mózgu danej osoby. Dane analizowane są na podstawie kontrastów eksperymentalnych zaplanowanych do wyizolowania odpowiednich funkcji kognitywnych. Jednakże w wyniku różnic indywidualnych w anatomii mózgu, te aktywacje nie mogą być generalizowane dla wszystkich. Schematy aktywacji mogą znajdować się w różnych miejscach, w różnych mózgach, ani nie mogą definiować standardu anatomicznego współrzędnych (Jack, Appelbaum, 2010, zob. Saxe i in. 2006). Neuronaukowcy potrzebują stworzyć bazę porównawczą dla wszystkich badanych mózgów, nawet jeśli różnią się anatomią, rozmiarem i układem, aby wyciągnąć ogólną konkluzję o wszystkich mózgach, a nie o mózgu konkretnego człowieka.

³ *Functional magnetic resonance imaging machine.*

neuroinformatyka i neuroekonomia⁴ (Jack, Appelbaum, 2010), ponadto afektywne neuronauki, neuronauki behawioralne, komórkowe, kogitywne, obliczeniowe, kulturowe, inżynieria, biochemia, rozwojowe, ewolucyjne molekularne, neuroinżynieria, neuroetiologia, neuroheurystyka, neuroobrazowanie, neuroinformatyka, neurolingwistyka, neurofizjologia, neuropsychologia, paleoneurologia, neuro nauka społeczna, systemy neuronauki, tj. neuroedukacja, neuroprawa.

Przedrostek „neuro-” stał się popularny w wielu dyscyplinach (Gruber 2012 za: Restak 2006; Iacoboni 2008; Johnson, Littlefield 2011). Badania mózgu dostarczają odpowiedzi na pytania o społeczeństwo, kulturę albo zachowanie ludzkie (Gruber 2012 za: Johnson, Littlefield 2011, s. 2). Odkrycia neuronauk wnoszą fascynujący wgląd w ludzkie poznanie i komunikację, dlatego retorzy⁵ są również zainteresowani badaniami neuronaukowymi, które wykorzystują narzędzia obrazujące (tj. fMRI), by zbadać pojęcia retoryczne tj. emocje, powód, empatia. Badacze neuroretoryczni powinni⁶: analizować neuronaukę retoryki (funkcje mózgu powiązane z perswazją i argumentem) oraz retorykę neuronauk (jak wyniki badań są formułowane retorycznie). To dwustronne podejście może pomóc stosować neuronaukowe spostrzeżenia w odpowiedzialny sposób, minimalizując analityczne pułapki, a także wspomagać rozważania metodologiczne, o badaniach, emocjach, studiach nad autyzmem, empatią. Neuronauki otwierają nową drogę, zupełnie inną niż dotychczasowe.

Warto rozróżnić retorykę zdrowia i medycyny od neuroretoryki, ponieważ służą one różnym celom. Retoryka zdrowia i medycyny odnosi się do badań nad językiem perswazyjnym i symbolami w zdrowiu i medycynie oraz ich wykorzystaniu w praktyce. Jest to interdyscyplinarna poddziedzina retoryki wywodząca się z, np. angielskich badań nad komunikacją, humanistyki zdrowia oraz retoryki nauk z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Współcześnie teoretycy, tj. Kenneth Burke, Michel Foucault, Thomas Kuhn, Bruno Lator i Steve Woolgar, zrobili podłoże teoretyczne pod wczesne zainteresowanie się perswazyjnymi wymiarami języka naukowego. W latach dziewięćdziesiątych wyłoniło się to wyraźniej jako pole z retoryki

⁴ Na przykład neuroekonomia to nauka o rozumieniu ludzkich działań, obrazująca zagadnienia głównie w warunkach ekonomicznych. Ludzie podejmują decyzje w odniesieniu do kalkulacji nagród, ryzyka i wartości są one reprezentowane przez konkretne i mierzalne psychologiczne i neuronalne warunki. Jeśli mózg jest odpowiedzialny za przeprowadzenie wszystkich decyzji, które podejmuje człowiek, rozumiejąc psychologiczne funkcje mózgu, można wytłumaczyć, dlaczego ludzie podejmują konkretne wybory i dlaczego zwykle zawodzą w podejmowaniu optymalnych decyzji. Neuronaukowcy zaczęli identyfikować podstawowe funkcje obliczeniowe i psychologiczne, tłumaczące jak działa rozumowanie.

⁵ Naukowcy, szukający nowych twierdzeń w retoryce i komunikacji, dzięki badaniom mózgu mogą pokusić się o łączenie odkryć dotyczących konkretnych tematów (tj. pożądanie albo powód). Jednak każdy z nich indywidualnie, może wymagać użycia innej technologii (tj. PET, czy fMRI), innej metodologii i różnych typów stymulacji, żeby przywołać konkretny stan umysłowy (obrazy, dźwięki, zapachy itp.). Uzyskanie poprawnych wniosków wymaga odpowiedniej wiedzy technicznej stosowanej do każdej z osobna grup badań (Jack, Appelbaum 2010).

⁶ Jordynn Jack jest badaczem retoryki nauk, natomiast L. Gregory Appelbaum jest badaczem kognitywnych nauk. Wspólnie piszą pracę wyznaczającą kierunki badawcze dla neuroretoryki.

nauki. Ten rozwój nastąpił dzięki pracom badaczy, takich jak: Lennard Davis, Arthur Frank, czy Steven Epstein, a także Celeste Condit, która postawiła pytania o historyczne i retoryczne wymiary problemów takich jak aborcja i genetyka⁷.

W retoryce zdrowia i medycyny stosuje się różnorodne metody badawcze. Niektórzy retorzy współpracują z pracownikami służby zdrowia w medycznych grantowych projektach badawczych lub są współautorami dokumentów związanych z wynikami badań naukowych. Badają oni, także reakcje audytorium, w tym przypadku pacjentów⁸, na wiadomości związane z ich zdrowiem lub badają użyteczność testów w systemach informacji zdrowotnej⁹. Inni badacze podejmują szersze analizy, które są bardziej związane z humanistyką zdrowia. Oferują niemedyczne spojrzenie na tematy tj. atmosfera i brak równości w komunikacji opieki zdrowotnej. Dodatkowo wspomagają personel medyczny w zawodowym piśmiennictwie medycznym; piszą, opracowują i wydają różnorakie materiały, objaśniają pracownikom służby zdrowia jak pisać dokumenty, które dotyczą np. edukacyjnych materiałów informacyjnych dla pacjentów, raportów dla agencji rządowych, wniosków o granty dla poszczególnych naukowców lub instytucji badawczych a także opracowują literaturę promocyjną dla przemysłu farmaceutycznego¹⁰.

⁷ Badania nad niepełnosprawnością i narracją choroby: Lennard Davis *Enforcing Normalcy: Disability, Deafness, and the Body*; Arthur Frank *Wounded Story Teller: Body, Illness, and Ethics*; Steven Epstein's *Impure Science: AIDS, Activism, and the Politics of Knowledge*, Celeste Condit, *The Meaning of the Gene* a także *Decoding Abortion Rhetoric. Communicating Social Change*. Na początku XXI w. zainteresowanie badaczy dotyczące różnej tematyki retoryki zdrowia i medycyny zaczęło wzrastać. J. Blake Scott w 2003 napisał książkę *Risky Rhetoric: AIDS and the Cultural Practices of HIV*. Używał on współczesnych i klasycznych teorii retorycznych, żeby zbadać politykę zdrowia w przypadku badania HIV i prewencji. W 2005 Judy Segal *Health and the Rhetoric of Medicine* zebrała dane dotyczące użyteczności używania klucza zasad retorycznych do badania medycznych uwarunkowań i rozwiązań. W 2010, Lisa Keränen's *Scientific Characters: Rhetoric, Politics, and Trust in Breast Cancer Research* postawiła pytania dotyczące problemów funkcjonowania związków między naukowcami, pacjentami i adwokatami. Praca Kimberly Emmons dotyczyła retoryki otaczającej depresję. W tym samym roku wydano *Black Dogs and Blue Words: Depression and Gender in the Age of Self-Care*. Wiele czasopism, włączając *Journal of Business and Technical Communication*, *Technical Communication Quarterly*, and *Present Tense* ostatnio opublikowało specjalne numery dotyczące tematów związanych z retoryką zdrowia i medycyny.

⁸ Narracja pacjenta to historia kliniczna przeszłości pacjenta w obecnej historii medycznej udokumentowanej przez klinicystę. Odnosi się, także do historii medycznej i H&P (History and Physical), albo narracji klinicznej. H&P zawiera SOAP (Subject, Objective, Assessment i Plan), które podsumowują narrację pacjenta albo historię choroby, obiektywne raporty pacjenta danych klinicznych i wyników laboratorium, diagnoz i prognoz. Dane te często odgrywają rolę w planie lub rekomendacji o tym, jak odnieść się do sytuacji klinicznej pacjenta.

⁹ Odniesienia do komunikacji lekarz-pacjent mają początek w starożytnej Grecji w „Dialogach” Platona, w których komunikacja nie zawiera żadnych „ożywionych interakcji” pomiędzy lekarzem, a pacjentem. W Oświeceni-u dr John Gregory zaczął wydlatniać komunikację lekarz-pacjent przez wprowadzenie idei zapobiegawczej opieki dla „panów liberalnej edukacji”. Kilka osób uznało za użyteczny jego sugestywny styl opieki zdrowotnej i uważało, że „lekarze muszą ponosić wyłączną odpowiedzialność za ochronę nieoświeconej części społeczeństwa przed jego głupotą wynikającą z niewiedzy”. W późnych latach osiemdziesiątych American Medical Association nadal nie miało uregulowanego Kodu Etyki, w którym wymaga się, by lekarze włączali pacjenta w proces podejmowania decyzji. Dopiero w 1996 r. kiedy stworzono HIPAA (Health Insurance Portability and Accountability Act), którego zadaniem jest ochraniać prywatność pacjentów i ich prawa. To prawo ma zapewnić, by w procesie podejmowania decyzji w czasie leczenia, życzenia pacjentów były brane pod uwagę przez lekarzy.

¹⁰ Kolejną ważną gałęzią jest tzw. retoryka farmaceutyczna, która zajmuje się językiem perswazji i symboli właściwym profesjonalistom przemysłu farmaceutycznego, którzy używają ich do komunikacji z agencjami,

Nie można pominąć rozwoju neuronauk z perspektywy istoty komunikacji w psychoterapii¹¹. Badania naukowe udowadniają, że różne typy kognitywnej terapii i klinicznych interwencji¹² zmieniają chemiczne i funkcjonalne właściwości mózgu (Schwartz, Begley 2002). Retoryka wykorzystuje strategie podobne do kognitywnej terapii i interwencji, wpływając tym samym na zmiany fizjologiczne mózgu¹³. Krytycy retoryczni mogą, więc skierować uwagę na związki terapeutyczne, socjokulturowe konteksty badania laboratoryjnego i efekty placebo. Powstało wiele podejść dotyczących komunikacji, rozwoju osobistego i psychoterapii odnoszących się do fobii tj. depresja, zaburzenia nawykowe, choroby psychosomatyczne i zaburzenia uczenia się. Studiowanie neuronauk jest ważne z perspektywy retorycznej, ponieważ pozwala przyrzeć się pojęciom tj. logos, patos, etos. Uświadamia procesy myśli wewnętrznej; od strony nadawcy, dostarcza zrozumienia publiczności, umożliwia formułowanie mocniejszych argumentów, odwołań; pozwala spojrzeć z perspektywy czytelnika¹⁴ albo audytorium, nie reagować na manipulację, lecz kwestionować prezentowane treści; tłumaczy efektywny język perswazji, i skutek kompleksowych zachowań i historycznych procesów, które niesie język.

Wracając do terminu neuroretoryka. Jack i Appelbaum dowodzą, że retoryka neuronauk i neuronauki retoryki powinny być powiązane¹⁵. Według autorów,

konsumentami, lekarzami, i innymi interesariuszami (informacja farmaceutyczna przechodzi od decydenta, do wytwórcy leku, do sprzedawcy, służby zdrowia, pacjenta i zarazem konsumenta). Naukowcy odkryli, że język używany do zdefiniowania, opisywania, regulowania farmaceutyków ma tak duży wpływ na odbiór i zrozumienie publiczne, jaki mają kosmetyki do makijażu. Informacje o produktach farmaceutycznych są wysoko regulowane i filtrowane przez wiele kanałów w procesie dotarcia od naukowca do konsumenta.

¹¹ *Neuroscience: Your Brain on Rhetoric*, Abdullah Alhasasneh, Sabera Akhter Michael Dean, Kareem Washington.

¹² Retoryka zdrowia psychicznego bada jak język funkcjonuje w tematach tj. zaburzenia umysłowe i psychologiczne, niezrównoważenie chemiczne w mózgu i odchylenia w funkcjach, które są uznane za normę. Inicjatywa *Brain Research through Advancing Innovative Neurotechnologies* (BRAIN) przedstawiona przez administrację Obamy w 2013, jest zapisem, w którym nauki o mózgu i zdrowiu psychicznym zajmują miejsce w naukach medycznych i debacie publicznej polityki. Neuroretoryka (studia nad tym jak język wykorzystuje się w sposobie mówienia o naukach o mózgu) stała się ważnym tematem w retoryce medycznej i przygotowywaniu programów studiów oraz w popularnych publikacjach naukowych skierowanych do osób nie będących naukowcami. Informacje i teksty związane z tematem retoryki zdrowia psychicznego dotyczą: regulacji prawnych dla farmaceutów w zakresie dystrybucji psychotropów, ich produkcji, wystawiania recept, reklam, konsumpcji, a też naukowych i popularnych dyskusji nt depresji, dwubiegunowej choroby afektywnej, zaburzeniom obsesyjno-kompulsywnym, schizofrenii, autyzmu, i innych zaburzeń umysłowych. DSM (*Diagnostic and Statistical Manual of Mental Disorders*, teraz V edycja) jest głównym tekstem do studiowania opisów klinicznych, diagnostycznych i metod leczenia w zakresie procedur dotyczących zdrowia umysłowego. Rozpoznanie retoryki jako elementu środowiska i zrozumienia jej roli wspiera działanie jednostek w kształtowaniu ich własnego rozwoju.

¹³ Kiedy jesteśmy świadomi tych efektów, możemy modulować albo opierać się różnym typom retorycznego wkładu, celowo kształtując nasze umysły.

¹⁴ „Dla wszystkich słyszających osób, język jest słyszaniem i mówionym systemem, nawet przed systemem wizualnym i zapisanych symboli. Trwa w umyśle audytorium, w obszarach motorycznych mózgu nawet w czasie cichego czytania, w wyniku czego, jak ujawniono w studiach obrazujących mózg, jest to częściowo zjawisko stale związane ze słuchem. Nawet argument odebrany w ciszy jest słyszany. Efekty związane z figurami dźwiękowymi mogą występować w tekstach pisanych czytanych cicho” *Consuming and Producing Language*.

¹⁵ *Rhetoric and the Neurosciences: Engagement and Exploration*, które pojawiło się w POROI in 2011 (co-authored by Gruber, Jack, Keranen, McKenzie, and Morris) stanowi dla Jack i Grubera przewodnik do prac nad serią studiów przypadków: o mocy perswazyjnej (albo jej braku) skanów mózgu, o ważności i użyteczności koncepcji

żeby pracować nad odkryciami neuronauk, naukowiec powinien dokładnie przeanalizować pracę zarówno przy pomocy retorycznych jak i naukowych narzędzi, zwracając uwagę na prace retoryczne badań kognitywnych neuronauk. Retorzy pracujący w neuronaukach powinni rozumieć sposób, w jaki wiedza jest rozwijana retorycznie i empirycznie na polu kognitywnych neuronauk. Powinni wiedzieć jak interpretować odkrycia naukowe krytycznie, i jak unikać pułapek interpretacji, które mogą prowadzić do zwodniczych argumentów o retoryce. Autorzy, chcąc podkreślić złożoność wyborów metodologicznych wprowadzają debatę o powszechnych praktykach analitycznych dla funkcjonalnego rezonansu magnetycznego. Zaznaczają również istotę wykorzystania zestawu narzędzi retorycznych w celu zrozumienia skomplikowanych argumentów oraz by wynegocjować metodologiczny argument. Retorzy powinni definiować kluczowe koncepcje tj. emocje, przyczyny, empatia, żeby sprawdzić, czy te definicje są kompatybilne z tradycyjnymi retorycznymi koncepcjami tj. *patos*, *logos*, i identyfikacja. W swoim artykule rozpatrują też, jak pojedynczy artykuł o neuronauce wpisuje się retorycznie pod kątem decyzji o terminologii, pytaniach badawczych, tematach badawczych. Identyfikują tropy używane w popularnych badaniach neuronauk oraz oferują wytyczne dla badaczy retorycznych, którzy chcieliby pracować z odkryciami neuronauk i podsumować przez zaferowanie zestawu sugerowanych tropów dla przyszłych badań, które mogą stanowić to co nazywamy neuroretoryką.

Należy także zaznaczyć sposób funkcjonowania mózgu w mediach popularnych oraz idących za tym zagrożeń. Neuronaukowcy, pracujący z badaczami będącymi na zewnątrz biologicznych i medycznych dyscyplin, często dają się pokusić o badania nad fenomenami mózgowymi, od „neuralnych mechanizmów wyboru partnera” (Gruber, Jack, Keranen, McKenzie, Morris 2011 za: Fisher i in., 2005) do „neuroanatomicznych stron zachowania w czasie jedzenia” (Gruber, Jack, Keranen, McKenzie, Morris, 2011 za: Führer i in. 2008). Według Jack (2010) tego typu neuronaukowe badania zyskują popularność. Jak twierdzi autorka oferują konkretne, materialne dowody, poparte „efektownymi, wielokolorowymi zdjęciami skanów mózgu¹⁶” (Jack 2010, s. 412–413). Media ciągle publikują

tów, tj. „neurony lustrzane” i „teoria umysłu” dla badań neuronauk humanistycznych (szczególnie teorii retorycznej), o różnicach płci jako retorycznych efektach neuronaukowych metod badawczych i popularyzacji odkryć neuronaukowych. Bibliografia zawierać będzie: Matt May and Julie Jung („*Priming Terminist Inquiry: Toward a Methodology of Neuroretoric*”), David Gruber („*The Neuroscience of Rhetoric: Identification, Mirror Neurons, and Making the Many Appear*”), Jordynn Jack and L. Gregory Appelbaum („*This is Your Brain on Rhetoric*”), Melissa Littlefield and Jenell Johnson („*The Neuroscientific Turn*”), and David Johnson Thornton (wybrane fragmenty *Brain Culture: Neuroscience and Popular Media*).

¹⁶ Psychologowie David McCabe i Alan Castel wykazali, że obrazy mózgu występujące w artykułach mediów popularnych mają wpływ na odbiór artykułu. Autorzy twierdzą, że ludzie są skłonni oceniać artykuł z obrazem mózgu jako bardziej wiarygodny i rozsądny niż artykuł z grafem albo bez zdjęć mózgu, z powodu nieodłącznej perswazyjności mózgu (Gruber 2012).

neuronaukowe odkrycia, ponieważ sama neuronauka jest wysoko perswazyjna¹⁷. Chwyliwie, ale niejasne i metaforyczne tytuły takie jak np.: „*Obese Teens May Be Lacking in Brain Size, Not Willpower*” (Gruber, Jack, Keranen, McKenzie, Morris, 2011 za: Rettner 2010) albo „*Thought Police: How Brain Scans Could Invade Your Private Life*” (Gruber, Jack, Keranen, McKenzie, Morris, 2011 za: Wise 2007) tłumaczą się same za siebie. Mózg stał się ikoną popkultury. Davi Johnson Thornton¹⁸ w swojej nowej książce „*Brain Culture: Neuroscience and Popular Media*” twierdzi, że obrazowanie mózgu zmienia nasz sposób myślenia na dwa sposoby. Pierwszy zachęca do myślenia o wszystkim w kategoriach mózgu (W mediach widzimy mózg z różnymi etykietami, np. zadowolony mózg, smutny, skupiony, po ćwiczeniach itp.), dostajemy, więc ciągle wzmocnienie, że wszystkie nasze uczucia, działania, stany umysłu, nawyki i nastroje, zależą od mózgu. Po drugie sugeruje się, że mózg da się policzyć i zmierzyć, że możemy zmienić te rzeczy, kiedy tylko mamy wiedzę o mózgu. Wszystkie te obrazy uczą nas, że możemy relatywnie łatwo zdobyć mapę albo obraz mózgu, na którym widać precyzyjnie zachodzące procesy, ich przebiegi i stopień nasilenia. Biorąc pod uwagę złożoność tekstów naukowych¹⁹, badacze retoryczni mogą dać się skusić neuronaukowymi tekstami popularnymi, odkąd dostarczają one dostępnych przeglądów obecnych wyników. Zwykle jednak, te popularnonaukowe raporty przerzucają wyniki naukowe oraz dopisują ich zastosowania albo domysły (Gruber 2012, za: Fahnestock 2005).

Erik Racine, Bar-Ilan Ofek i Judy Illes (Gruber, Jack, Keranen, McKenzie, Morris, 2011), kategoryzują popularne doniesienia medialne o neuronaukach, w szczególności twierdzenia, które można podzielić na trzy grupy: neurorealizm, neuroesencjalizm, neuropolityka. Czytelnicy powinni być świadomi tych trzech typów oraz tego jak działają na odbiorców. Raporty te mogą sugerować tendencje i niekoniecznie mieć walory naukowe. Jak opisali Racine, Ofek i Illes, neurorealizm pojawia się kiedy „raport badań fMRI może spowodować fenomen bezkrytycznie prawdziwy, obiektywny albo efektywny w oczach publiki” albo kiedy raporty unieważniają albo uprawomocniają nasze zwykłe rozumienie świata. Neurorealizm występuje w popularyzacji wszystkich rodzajów neuronaukowych badań, nie tylko tych, które popierają badania fMRI. Retorycznie, neurorealizm opiera metaforami, które pracują, żeby przestrzennie lokować specyficzne funkcje

¹⁷ Neuronauka jest wysoko perswazyjna. Badania są wykorzystywane w reklamie, kampaniach politycznych, prawie (np. poprzez nowe oparte na mózgu „wykrywacze kłamstwa”). Ci, którzy chcą poprawić swoje własne mózgi mogą czytać książki do samopomocy, grać w gry komputerowe „trenujące mózg”, słuchać specjalnie zaprojektowanych medytacji, i trenować mózgi dzieci z Baby Einstein, Beethoven for Babies, i podobnymi urządzeniami. Neuronaukowe badania są podawane w mediach mainstreamowych z uderzającą regularnością. Poprzez rozwój naukowy i techniczny, badacze mogą śledzić aktywne systemy neuronalne i dokumentować związki pomiędzy chemią mózgu, ludzkim zachowaniem i aktywnościami mentalnymi.

¹⁸ *Frontal Cortex The Rhetoric Of Neuroscience* Jonah Lehrer.

¹⁹ Jack 2010.

w mózgu²⁰. Druga tendencja neuroesencjalizm, odnosi się do tego „jak badanie fMRI może być przedstawione jako zrównujące subiektywność i personalną tożsamość mózgu”. Kluczem retorycznej figury dla neuroesencjalizmu może być podwójna synekdocha, gdzie razem z mózgiem i właściwością mierzalności przyłącza się/zamienia się z kompleksem biologicznych i kulturalnych czynników²¹. W końcu neuropolityka odnosi się do „prób użycia wyników fMRI do promocji politycznych i personalnych programów” ([w:] Gruber, Jack, Keranen, McKenzie, Morris, 2011, Racine, Bar-Ilan i Illes, s.161). Zwykle neuropolityczne argumenty odpowiadają słabym analogiom, które przedłużają inicjalne odkrycia badawcze daleko poza oryginalnymi kontekstami²². Znając te tendencje w popularnych i naukowych artykułach, badacze retoryczni powinni uważnie zakwestionować interpretacje, które autorzy przypisują odkryciom neuronaukowym. Popularne i naukowe teksty wykorzystują perswazyjność wizualnych obrazów mózgu (Gruber, Jack, Keranen, McKenzie, Morris, 2011 za: McCabe, Castel 2008; Johnson 2008; Beaulieu 2002; Weisberg i in. 2008) czasami prowadząc publiczność do dalece większej wiarygodności twierdzeń naukowych niż mogły one być w rzeczywistości. Te obrazy, prawie wszechobecne, w popularnych badaniach, stanowią porękę dla twierdzeń naukowych, oferując to co Ann Beaulieu nazywa „konkretną jednostką naukowej wiedzy” w atrakcyjnej, wizualnej formie (Gruber, Jack, Keranen, McKenzie, Morris, 2011 za: Beaulieu 2002). Retorzy pragnący polegać na spopularyzowanych sprawozdaniach neuronauk potrzebują uważnie czytać

²⁰ Przykładem neurorealizmu jest artykuł z „New Scientist”: „*Emotional speech leaves „signature” on the brain*” (Gruber 2012, za: Thomson 2010). Naukowcy przebadali tu wzory aktywności mózgowej u 22 osób, którzy słuchali pojedynczego zdania, czytanego z różnymi emocjonalnymi modulacjami głosu. W artykule Thomson sugeruje, że naukowcy zaobserwowali „sygnatury”. Termin ten implikuje, że czytane teksty zostawiły raczej znak na mózgu niż schematy aktywacji. Przypuszcza się, że główna metafora mózgu uważana jako tekst wpisany przez doświadczenia sensoryczne. Korelacja tej metafory sugeruje, że badacze mogą „czytać umysły” w popularnym tego słowa znaczeniu, czyli naukowcy mogą raczej dosłownie czytać transkrypcję czyichś myśli niż interpretować wizualne obrazy lub dane. Takie podejście łącznie z odniesieniem do regionów mózgu tj. „centrum emocji”, „neuralna architektura” albo „punkt boży”, mogą także zawierać przestrzenne metafory, które tj. metafory tekstowe, używa się by naprawić mózgowie funkcje w poszczególnych miejscach.

²¹ Jako przykład posłuży tu twierdzenie z raportu MSNBC: „Dwa nowe studia obrazujące mózg opisujące początki empatii i działanie placebo dostarczają wglądu do natury bólu, połączenia umysł-ciało i tego, co to znaczy być człowiekiem” (Jack, Appelbaum, 2014, za: Kane 2004). „Mózg” zastępuje kompleksową sieć neuronów, przepływ krwi, akcje ciała, i kognitywne procesy, które mogą właściwie stworzyć ból albo „połączenie mózg-ciało”. Kiedy już mózg przejmie ten kompleks, może, np. rozwiązywać zadanie, tj. „zarządzenie miłości i bólowi”.

²² Można zapoznać się z raportem w „Popularnej Nauce”. Szesnastu mężczyzn przechodzących chirurgię jamy ustnej, u których badano neuronalne odniesienia bólu, implikowało „zastosowanie tej technologii w polach poza medycyną, tj. prawa zwierząt (...) Używając fMRI można by określić ilościowo stopnie bólu procedur weterynaryjnych i ubojnych, aby zmienić sposób w jaki leczymy i zabijamy zwierzęta” (Schwartz, Begley, 2002 za: Fox 1979). Autor rozszerza odkrycia badawcze poza aktualny kontekst (badania na ludziach przechodzących chirurgię jamy ustnej) do bardzo odmiennych okoliczności — zwierzęta leczone przez weterynarza i ubijane na mięso. Oczywiście można przytaczać taki program, który zdaje się minimalizować czas, wysiłek i technologię. Jednak słaba analogia może pojawić się także, kiedy rozszerza się badania nad zwierzętami, na leczenie ludzi, lecz biologiczne i społeczne czynniki wpływające na ludzką kondycję różnią ją od np. szczerów. To czy takie porównanie jest trafne czy nie zależy od konkretnej sytuacji oraz innych założeń metodologicznych.

teksty tj. przy pomocy retorycznych soczewek, rozważając jak autorzy obrazują ich badania, jakie tworzą argumenty i jakie inne punkty widzenia mogą istnieć na tym polu.

Nie należy zapominać, że bieżąca teoria retoryczna oparta jest na przestarzałych koncepcjach umysłu i mózgu. Autorzy Schwartz i Begley (Schwartz, Begley 2002) słusznie zauważają, że idąc za dyskursem współczesnej teorii krytycznej, teoretycy retoryczni są nadal zanurzeni w psychoanalityczne podejścia, dotyczące teorii nauczania i protokołów badań opartych na wczesno dwudziestowiecznych behawiorystycznych czołowych teoriach i na koncepcji mózgu jako czarnej skrzynki. Oczywiście sytuacja ta uległa zmianie, dzięki nowoczesnym technologiom neuronaukowym. Eksperymenty w kognitywnych neuronaukach ilustrują efekty retorycznych interwencji mózgu, jednak mimo to, nadal ograniczona jest liczba artykułów publikowanych na tym polu. Według autorów badacze nadal są dalecy od stosowania odkryć naukowych w teorii retorycznej i od włączenia nowych informacji do retorycznych kontekstów. Obecne badania dotyczą zaadresowania problemu, przez wy tłumaczenie nowych odkryć w kognitywnych neuronaukach i zailustrowanie stosowności tych odkryć na polu retorycznym. Być może dzieje się tak, dlatego że retoryczni i komunikacyjni badacze nie mają szerokiego dostępu do technologii obrazowania mózgu koniecznej do prowadzenia eksperymentów i nakreślania mocnych konkluzji empirycznych²³. Analizując związek pomiędzy retoryką i neuronaukami autorzy dostrzegają korzyści dla obu dyscyplin, wierzą, że współpraca może przynieść korzyści, zarówno dla psychologii, psychiatrii jak i retoryki, oraz badanych przez nie zachowań ludzkich.

Badacze starają się, także nakreślić kierunki współpracy między neuronaukowcami, a retorami. Pierwszy wspomniany już wyżej kierunek współpracy (Gruber 2012) wskazali Jack i Appelbaum, tj. retoryka neuronauk²⁴ (badanie trybów, efektów i skutków dyskursów naukowych na temat mózgu) oraz neuronauka retoryki (dążenie do nowego wglądu w język, perswazję i komunikację z perspektywy badań neuronaukowych). Razem te dwa kierunki kształtują neuroretorykę, w której badacze mogą poruszać się między analizą prac zarówno przy pomocy

²³ Przemysł medialny sponsoruje niektóre badania retoryczno/reklamowe.

²⁴ Retoryka neuronauk wyszła z prac badaczy tj. Leah Ceccarelli (2001b), Alan Gross (2002), Carolyn Miller (1992), Lisa Keranen (2010), i Lawrence Prelli (1989). Na ostatnie publikacje neuronaukowe zwrócili uwagę Fahnestock, 2006; Gibbons, 2007; Gruber i in. 2011. Przykładami mogą być badania nad autyzmem Jack (2010, s. 421–423), Johnsona (2008) badającego jak obrazowanie mózgu wpływa na samokształtowanie siebie (s. 147). Druga część neuroretoryki, tj. neuronauki retoryki powstała z powodu skomplikowanych związków historycznych retoryki z naukami. Alan Gross w latach dziewięćdziesiątych stwierdził, że nauka jest retoryczna bez reszty (1997, s.6). Naukowcy coraz bardziej zdają sobie sprawę, że ich praca jest uzależniona i podlega mediacji kulturowej (Nunes, 2003; Marcum, 2008; Verhoeven i in. 2009). Retorzy coraz bardziej nawołują do połączenia nauk (Brady, 2004; Segal, 2005) i odpowiadają na wielość przywołań do innych powiązań interdyscyplinarnych (Shoenberger, 2001; Frodeman & Micham, 2007).

retorycznych jak i naukowych narzędzi, by dowiedzieć się „jak wiedza jest ustalona retorycznie i empirycznie na polu kognitywnych neuronauk”. Neuronauki w retoryce wywołują podekscytowanie, ponieważ odkrycia dotyczące funkcjonowania mózgu człowieka zachowują moc do awansowania, wyprzedzenia lub obalenia starych poglądów i teorii²⁵.

Według Grubera, Jack, Keranen, McKenzie, Morrisa (2011) cztery kierunki przyszłych badań w dziedzinie neuronauk i retoryki zasługują na uwagę retorycznych uczonych²⁶. Nie wyczerpują one wszystkich kierunków. Wskazują obszary szczególnie godne dochodzenia retorycznego, stanowią punkt wyjścia dla zainteresowanych badaczy.

W pierwszej kolejności autorzy zwrócili uwagę na to, by przykładać pilną uwagę do tego, w jaki sposób badacze stosują i interpretują technologie skanowania mózgu, tj. CT, MRI, fMRI oraz jak konfigurują i stawiają „granice interpretacyjne” dla badań neuronaukowców²⁷. Ważne staje się analizowanie sposobu, w jaki utrzymywana jest naukowa autorytatywność badań neuronaukowych oraz sposób, w jaki uznaje się te badania jako bardzo, czasem bardziej, wiarygodne niż dane w innej formie, w innych gałęziach wiedzy. Ponadto neuronaukowcy powinni dążyć do lepszego zrozumienia własnych praktyk badawczych (Gruber, Jack, Keranen, McKenzie, Morris, 2011 za: Raichle 1998; Taber i in. 2005; Weisberg 2008) zdając sobie sprawę z perswazyjności ich badań i zdjęć, dlatego też powinni kontynuować współpracę z retorami (Gruber, Jack, Keranen, McKenzie, Morris, 2011 za: Racine i in. 2005; McCabe i Castel 2000, Jack, Applebaum 2010). Drugim kierunkiem zainteresowania jest problematyczne powstawanie klasyfikacji dotyczących mózgu. Joseph Dumit, pracując z neuronaukowcami wykorzystującymi PET stwierdził, że „zdjęcia mózgu tworzą dla nas twierdzenia, ponieważ przedstawiają

²⁵ Jenny Edbauer Rice (2008) ([w:] Gruber, Jack, Keranen, McKenzie, Morris, 2011), twierdzi, że neuronaukowe wnioski o nieświadomych procesach ludzkich afektów mogą mieć wpływ na teorię retoryczną (p. 201). Podobnie, John Lynch (2009) ([w:] Gruber, Jack, Keranen, McKenzie, Morris, 2011), uważa, że logika reprezentacji w retoryce podważa pełne badanie materialności i złożoności praktyki naukowej. Retoryczna teoria musi zaprzestać demonizacji naukowej materialności, żeby zrozumieć, jak retoryka działa zarówno z ciałem jak i w ciele (p. 435–436). Diane Davis (2008) [w:] Gruber, Jack, Keranen, McKenzie, Morris, 2011] sugeruje, że wyniki neuronauk dają powód do całkowitego zarzucenia lub obalenia istniejących teorii retorycznych. Przejście do neuronauki retoryki lub do rozwoju opartego na neuroretorycznej teorii podnosi pytania pragmatyczne jak i epistemologiczne, które tradycyjnie dzielą naukę od retoryki. Na przykład czy ingerencja neuronauk w teorię retoryki wymaga całkowitej zmiany w sposobie prezentacji danych na temat mózgu i wykorzystania języka neuronaukowego traktowanego jako przekaznik empirycznych ustaleń, które obiektywnie, czysto biologicznie, opisują zdolności człowieka? (Gruber 2012 za: Papoulias & Callard, 2010, p. 31). Więcej: [w:] Gruber, Jack, Keranen, McKenzie, Morris, 2011.

²⁶ Gruber, Jack, Keranen, McKenzie, Morris 2011.

²⁷ Anne Beaulieu, na przykład, opisuje sposób, w jaki naukowcy używają tropu konwertując obrazy w zdjęcia liczb w sytuacjach, w których reprezentacje mózgu wydają się zbyt „intuicyjne i nienaukowe” (Gruber, Jack, Keranen, McKenzie, Morris, 2011 za: Beaulieu 2002, s.76). Kelly Joyce pokazuje jak lekarze „przejrzyszcie, obiektywnie i postępowo”, prezentują obrazy MRI podczas rozmów z pacjentami (Gruber, Jack, Keranen, McKenzie, Morris, 2011 za: Joyce 2005, s. 439).

rodzaje mózgow” (Gruber, Jack, Keranen, McKenzie, Morris 2011 za: Dumit 2004, s. 5). Porównywanie mózgow jest standardem, a typologiczne dane są cenne. Jednak identyfikacja miejsc, w których założenia klasyfikacji wchodzą do programów badawczych i odkrycie jak powstają podstawy oddzielnych klasyfikacji uświadamiają polityczne i kulturalne implikacje, tym samym stając się istotnym problemem do analizy retorycznej (Jack 2010). Kolejnym kierunkiem analiz retorycznych powinno być zrozumienie jak programy neuronauk uzupełniają i promują istotne problemy kulturowe (Gruber 2012, Littlefield 2009) oraz jak funkcjonują w obliczu korporacyjnych lub politycznych interesów (Slaby 2010; Choudhury i in. 2009)²⁸. Ostatnim, według autorów, obszarem zainteresowania jest badanie, jak można zdefiniować i realizować w formie neuronauk zainteresowania retorów, tj. powody, emocje (Jack, Applebaum 2010). Przykładem mogą być badania nad rozszerzeniem współzależności między ludzkimi zmysłami (Gruber, Jack, Keranen, McKenzie, Morris, 2011 za: Porter i in. 2006). Podobnie badania związku między emocjami i intelektem (Gruber i in. 2011 za: Bechara 2004; Tavares i in. 2010). Tego typu tematy oferują retorom zagadnienia zakładające relacje między ludzkim ciałem, a mózgiem.

Papoulias i Callard zwrócili uwagę na zagrożenia związane z rozwijaniem interdyscyplinarnego podejścia. Ważna jest dyscyplinarna i wnikliwa praca zespołowa i unikanie zagrożeń związanych z pracą naukową, poza kontekstem niewystarczającego albo mylącego „języka kompozytu” (Gruber 2012 za: Papoulias i Callard 2010, s. 33–34). Autorzy twierdzą, że wszelkie działania interdyscyplinarne wymagają spotkania metodologii i legitymacji charakterystycznej dla nauk przyrodniczych (Gruber 2012 za: Papoulias i Callard 2010, s. 50). Ważne jest zatem, budowanie mostów między dziedzinami historycznie podzielonymi, ze względu na dyscyplinarne sposoby badań, tak by zostać przy retorycznej perspektywie.

Podsumowując, nieinwazyjne²⁹ obrazowanie mózgu otworzyło nowe możliwości badawcze. Skany fMRI dostarczają danych do analiz neuronaukom oraz gałęziom innych dziedzin tj. neuroekonomia, neurofilozofia, neuromarketing, neuropolityka, neuroedukacja. Dane dotyczące funkcjonowania mózgu człowieka wykorzystują retorycy, tworząc neuroretorykę. Dzięki rozwojowi nauki i techniki naukowcy mogą śledzić aktywne systemy neurologiczne i dokumentować

²⁸ W artykule z 2009, „*Critical Neuroscience: Linking Neuroscience And Society Through Critical Practice*,” Choudhury i in. sugerują, że wyniki neuronaukowe są bezpłatne dla społeczeństw kapitalistycznych i pasują do „kulturowego namysłu nad jednostką i jej życiem wewnętrznym” (Choudhury i in. 2009, s. 62). Inni krytycy kultury wyrażają obawy, że badanie neuronaukowe może służyć jako technologia „rządomości” (prawomości) (Gruber i in. 2011 za: Johnson 2008; Thorton 2010).

²⁹ Badania mózgu wzbudzały strach. W latach siedemdziesiątych entuzjasta badań mózgu, profesor psychologii na Uniwersytecie Yale Jose Delgado, obawiając się, że niektóre działania inwazyjne i kontrowersyjne procedury spowodują, że badania jego będą zakazane — rozwinął technikę badania mózgow małych kotów, a dopiero potem ludzi przy pomocy stymulacji elektrycznej.

związek między chemicznym funkcjonowaniem mózgu, zachowaniem ludzkim i aktywnościami umysłowymi. Te przedsięwzięcia oferują konkretne, namacalne dowody potwierdzające teorie wcześniej uznane za efemeryczne, zwłaszcza kiedy dane przedstawiane są w postaci okazałych, wielokolorowych skanów mózgu (Jack, Appelbaum 2010). Dane te mogą zrewolucjonizować wiele dziedzin, m.in. teorię retoryki oraz spowodować powstanie nowej dziedziny zwanej neuroretoryką. Należy jednak mieć świadomość zagrożeń płynących z połączenia i charakteru neuronauki i retoryki tak, by współpraca była produktywna i aby emocje związane z neuronaukami nie spowodowały tego, by nowe teorie powstawały na podstawie bezkrytycznych ustaleń neuronaukowych. Istotna w tym kontekście staje się sama umiejętność czytania artykułów neuronaukowych oraz krytyczna ich analiza w chwili adaptacji wniosków do teorii retorycznej.

Bibliografia

Akhter, S., Alhasasneh, A., Dean, M., Washington, K.

(31.10.2012) „Transcript of Neuroscience: Your Brain on Rhetoric”, <https://prezi.com/n2hxrlibbcnu/neuroscience-your-brain-on-rhetoric/>

Beam, E., Appelbaum L. G., I*, Jack, J., Moody, J., Huettel, S.A.

(28.05.2014) „Mapping the Semantic Structure of Cognitive Neuroscience”, http://www.researchgate.net/publication/261101081_Mapping_the_Semantic_Structure_of_Cognitive_Neuroscience

Gruber, D. R.

(2012) praca częstkowa napisana pod kierunkiem dr. Jasona Swartsa w celu uzyskania stopnia doktora, *Neurorhetoric and the Dynamism of the Neurosciences: Mapping Translations of Mirror Neurons Across the Disciplines*, North Carolina State University

Gruber, D., Jack, J., Keranen, L., McKenzie, J.M., Morris, M. B.

(2011) „*Rhetoric and the Neurosciences: Engagement and Exploration*”, „Poroi7”, Iss. 1 (2011): Article 11. Available at:<http://dx.doi.org/10.13008/2151-2957.1084>

Ingram, B.

(2013) *Critical Rhetoric in the Age of Neuroscience*, Dissertations, University of Massachusetts Amherst, Paper 690

Jack, J.

(15.11.2010) *What are Neurorhetorics?*, University of North Carolina, <http://neurorhetoric.com>

(09.07.2014) *Brain Stimulation: Why Now, But Not Then?*, <http://neurorhetoric.com/2014/07/09/brain-stimulation-why-now-but-not-then/>

Jack, J., Appelbaum L. G.

(2010) „This is Your Brain on Rhetoric: Research Directions for Neurorhetorics”, *Rhetoric Society Quarterly*, 40:5, 411–437, <http://dx.doi.org/10.1080/02773945.2010.516303>

Neurorhetorics: Thinking Together About the Persuasive Brain

(2015) Workshop Leaders: Jordynn Jack, University of North Carolina, Chapel Hill, David Gruber, City University of Hong Kong, http://associationdatabase.com/aws/RSA/pt/sd/news_article/89400/_blank/layout_details/false

This is Your Brain on Rhetoric: Research Directions for Neurorhetorics

(15.11.2010) Jordynn Jack a & L. Gregory Appelbaum b a Department of English, University of North Carolina b Center for Cognitive, Neuroscience at Duke University, http://woldorfflab.ccn.duke.edu/files/uimages/NeuroRhetorics_final.pdf

Schwartz, J.M., Begley, S.

(2002) *The mind and the brain: Neuroplasticity and the power of mental force*, New York: Regan Books

KOMUNIKACJA STRATEGICZNA: RETORYKA I GEOPOLITYKA W DOBIE INTERNETU

Komunikacja Strategiczna to nowe podejście do geopolityki w dobie Internetu i w kontekście konfliktów nowego typu. Podstawowe założenie Komunikacji Strategicznej to to, że nie tylko słowa i obrazy, ale także czyny i wszelkiego rodzaju działania, łącznie z militarnymi, są w jakiś sposób znaczące i oddziałują na indywidualne i zbiorowe postawy i motywacje — a więc mają w zasadzie wymiar retoryczny. Komunikacja Strategiczna to próba systematycznej eksploatacji tego wymiaru w każdym z czterech podstawowych filarów siły państwa — dyplomatycznym, informacyjnym, militarnym, i ekonomicznym — w celu projekcji siły sprawczej na globalnej arenie. Komunikacja Strategiczna operuje na trzech skoordynowanych poziomach: politycznym, operacyjnym, i taktycznym. Zasadnicze elementy Komunikacji Strategicznej to międzyresortowa koordynacja w kształtowaniu podstawowych wytycznych polityki państwa i ich systematyczne promowanie poprzez synchronizację dostępnych kanałów wpływu, przekazu informacji, i działań symbolicznych, włącznie z kinetycznymi. Komunikacja Strategiczna zaciera różnice pomiędzy strategią i taktyką, zmienia rolę dyplomacji, zaciera granice pomiędzy własną publicznością a zewnętrzną, i wysuwa na pierwszy plan zagadnienia kulturowe. Jest także formą dialogu. Komunikacja Strategiczna to nowy, z gruntu retoryczny, paradygmat geopolityki.

Słowa klucze: komunikacja strategiczna, geopolityka, siła państwa, miękka siła, manipulacja percepcją, polityka informacyjna, konflikt asymetryczny, wojna polityczna

Strategic Communication: rhetoric and geopolitics in the age of the Internet

Strategic Communication represents a novel approach to geopolitics in the age of the Internet and in the context of a new type of conflict. The basic assumption of Strategic Communication is that not only words and images, but also actions, including military action, are meaningful and influence individual and collective attitudes and motivations—hence have a rhetorical dimension. Strategic Communication is an attempt to exploit this dimension in each of the four elements of state power—diplomatic, informational, military, and economic—in order to project power in the global arena. Strategic Communication operates on three coordinated levels: political, operational, and tactical. Its major phases include interagency coordination in shaping the basic framework of state policy and its systematic promotion through synchronization of available channels of influence, information, and symbolic action, including kinetic action. Strategic Communication erases the distinction between strategy and tactics, changes the role of diplomacy, blurs the

boundary between domestic and foreign audiences, and foregrounds the problematic of culture. It is also a form of dialogue. Strategic communication represents a new, fundamentally rhetorical, paradigm of geopolitics.

Keywords: Strategic Communication, geopolitics, state power, soft power, manipulation of the perception, informational politics, asymmetric warfare, political warfare

Wstęp

Komunikacja strategiczna to w ostatnich latach „gorący” temat w związku z trwającym wciąż konfliktem znanym powszechnie pod hasłem „wojny z terroryzmem,” ale nie tylko. Głosy o potrzebie bardziej skoordynowanej — i perswazyjnej — globalnej polityki informacyjnej dostosowanej do technicznych, społecznych i demograficznych realiów XXI wieku pojawiły się w USA już w latach 90-tych. Po 11-tym września 2001 tematyka ta stała się nośna, a w 2006 roku, a po doświadczeniach kampanii w Iraku i Afganistanie, raport Departamentu Obrony do Kongresu USA¹ wnioskował, że „zwycięstwo w długiej wojnie w ostateczności zależy od strategicznej komunikacji przez Stany Zjednoczone i ich partnerów”. Trzy lata po tym raporcie, generał Stanley McChrystal, dowódca ISAF (International Security Assistance Force) w Afganistanie, stwierdził że „konflikt [w Afganistanie i na Bliskim Wschodzie] będzie wygrany przez perswazję [skierowaną do] społeczeństwa, a nie przez zniszczenie przeciwnika”. Dziś, wobec rozprzerstania się i intensyfikacji działań ISIS/ISIL² i incydentach terrorystycznych w Europie, Australii, oraz na innych kontynentach, pojęcie komunikacji strategicznej staje się coraz bardziej centralnym elementem polityki informacyjnej USA i innych światowych potęg.

Komunikacja strategiczna to jeszcze nie doktryna ani nawet całkowicie spójna koncepcja. To raczej zarysy kształtującego się nowego, całościowego podejścia do geopolityki w dobie Internetu i nowego typu konfliktów, tzw. konfliktów asymetrycznych. Podejście to opiera się na założeniu, że „miękką siłą” (*soft power*) jest,

¹ U.S. Department of Defense. *Quadrennial Defense Review*, February 6, 2006.

² Wybór nomenklatury jest tu też wyborem „strategicznym”: o ile amerykańskie media, np. CNN, preferują ISIS (brzmi bardziej melodyjnie, symetrycznie, i przypomina imię egipskiej bogini Isis), o tyle rząd USA przeszedł w ostatnich miesiącach (po intensyfikacji działań i szeroko rozpropagowanych egzekucjach ISIS/ISIL) z „ISIS” na „ISIL”. Skrót ISIS, Islamic State of Iraq and Syria (Islamskie Państwo Iraku i Syrii), ogranicza ambicje terytorialne, i geopolityczne ruchu do terytorium dzisiejszego Iraku i Syrii (oba państwa są sztucznymi tworem politycznymi wykrojonymi z Imperium Otomańskiego po pierwszej wojnie światowej przez Wielką Brytanię i Francję). Lewant to mityczna kraina, której nazwa odnosiła się historycznie do terytorium rozciągającego się od dzisiejszego Bliskiego Wschodu do Północnej Afryki (Libii, Maroka, Algierii, Tunezji, Egiptu) a nawet do szerszych terytoriów kiedyś objętych Islamem (np. południowej Hiszpanii). ISIL, Islamic State of Iraq and the Levant (Islamskie Państwo Iraku i Lewantu) pełniej oddaje dalekosiężne geopolityczne cele ruchu, szczególnie likwidację Izraela, należącego do „Lewantu”. Użycie ISIL zamiast ISIS jest więc także elementem „strategicznej komunikacji,” skierowanej m.in. do publiczności Izraela.

w obecnych warunkach technologicznych i strategicznych, bardziej skuteczna na dłuższą metę niż tradycyjne działania zbrojne. Komunikacja strategiczna obejmuje całość działań zewnętrznych państwa: polityki zagranicznej, dyplomacji, polityki informacyjnej, polityki ekonomicznej, działań propagandowych, a nawet akcji zbrojnej. Reprezentuje ona nowe, szerokie i potencjalnie ważne pole działań „retorycznych”; u jej podstaw stoi bowiem założenie, że wszelkie ludzkie działanie jest w gruncie rzeczy znaczące i odbierane jako swojego rodzaju „przekaz”, wobec tego zawiera element perswazyjny. Perswazja z kolei, czy to skierowana do wybranych grup lub społeczeństw czy też do społeczności globalnej jako takiej, stanowi podstawę zarówno siły [power] jak i wpływu na bieg wydarzeń w dobie Internetu.

Celem niniejszego eseju jest naświetlenie kształtującej się koncepcji komunikacji strategicznej z punktu widzenia retoryki i potencjalnego znaczenia tej koncepcji dla teorii, badań, jak i edukacji retorycznej.

Co to jest Komunikacja Strategiczna?

Komunikacja Strategiczna (odtąd KS) opiera się na założeniu, że „miękką siłą” (*soft power*) perswazji i bardziej ogólnie symbolicznego oddziaływania jest równie, jeżeli nie bardziej, ważna od innych działań, łącznie z „kinetycznymi”, dla osiągnięcia strategicznych celów państwa (Cornish et al. 2011, 1–2, 5, 31).

Pojęcie „miękkiej siły” spopularyzowane zostało w 2004 roku przez Josepha Nye. Nye pojmował siłę jako „zdolność wpływania na zachowania innych dla osiągnięcia własnych celów”, a „miękką siłą” jako „spowodowanie, że inni chcą tego, co my chcemy żeby chcieli”. Miękką siłą „kooptuje ludzi zamiast ich zmuszać” i „zasadza się na zdolności kształtowania preferencji innych”. W świecie coraz bardziej napędzanym przez informację, polityka, uważa Nye, „staje się w dużej mierze współzawodnictwem o atrakcyjność, legitymację, i wiarygodność”, a więc o to, co osiągalne jest bardziej przez symbole i znaczenie niż przez przemoc. „Przywódcy polityczni”, zauważył Nye, „nie zastanawiają się dostatecznie jak natura siły zmieniała się, a w szczególności, jak uwzględnić miękkie wymiary w strategiach użycia siły”.

„Miękką siłą” to dla Nya nie tyle przekaz werbalny czy wizualny jako taki, ile raczej bardziej ogólna „siła przyciągania” danej kultury. Ameryka, na przykład, posiada, według Nye’a, mocną symboliczną siłę przyciągania; młodzi ludzie na całym świecie noszą jeansy, palą amerykańskie papierosy, uczą się angielskiego, i słuchają hip-hop’u. Atrakcyjność amerykańskiej kultury popularnej stanowi symboliczny „kapitał” który, zdaniem Nye’a, pozostaje w zasadzie niewykorzystany dla osiągnięcia celów politycznych. Problem w tym, że anty-amerykańscy terroryści także noszą jeansy i palą Marlboro. Książka Nye’a wywołała więc szeroką dyskusję na temat istoty, zasadności, efektywności, i praktycznych możliwości wykorzystania pojęcia „miękkiej siły.” Jednak zasadnicze założenia Nye’a, szczególnie konstatacja, że współczesna polityka na arenie globalnej jest współzawodnictwem o atrakcyjność, legitymizację, i wiarygodność pozostają u podstaw koncepcji KS.

Według *Słownika Terminologii Wojskowej Departamentu Obrony USA*, KS to (*Department of Defense Dictionary of Military and Associated Terms* 2001, 24):

[...] zogniskowane wysiłki Rządu Stanów Zjednoczonych w celu zrozumienia i zaangażowania kluczowych publiczności aby stworzyć, wzmocnić, i zabezpieczyć warunki korzystne dla osiągnięcia [promowania] interesów, polityki, i celów Rządu Stanów Zjednoczonych poprzez użycie skoordynowanych programów, planów, tematów (*themes*), komunikatów [*messages*], i wytworów [*products*, w sensie *information products*] zsynchronizowanych z działaniami wszystkich instrumentów siły państwa.

Według innej definicji, KS to (por. Paul 2011, 189):

[...] koordynacja działań, przekazów (*messages*), obrazów, i innych form sygnalizowania lub angażowania w celu informowania, wpływania na, czy perswazji wybranych publiczności na rzecz celów państwa.

Jeszcze inna definicja to KS jako „orkiestracja działań, obrazów [*images*], i słów dla osiągnięcia zamierzonych celów” (*Army War College Information Operations Primer*, 2009, 29).

Definicje te, wybrane spośród bardzo wielu definicji KS³, wypuklają zasadnicze elementy kształtującej się koncepcji KS: międzyresortowa *koordynacja* w kształtowaniu podstawowych wytycznych polityki państwa i ich systematyczne *promowanie* — na poziomie dyplomatycznym, operacyjnym, i taktycznym — poprzez *synchronizację* dostępnych kanałów wpływu, przekazu informacji, i działań symbolicznych, włącznie z kinetycznymi.

KS zasadza się na świadomej integracji i uwypukleniu elementu znaczeniowego i symbolicznego — czyli przekazu i perswazji — w każdym z czterech podstawowych filarów potęgi państwa: dyplomatycznym, informacyjnym, militarnym, i ekonomicznym. Podstawowym założeniem jest, że nie tylko słowa ale także czyny i wszelkiego rodzaju działania, łącznie z militarnymi, są w jakiś sposób znaczące i oddziałują na ludzkie, zarówno indywidualne jak i zbiorowe, postawy i motywacje — a więc mają wymiar *retoryczny*. KS to próba systematycznej eksploatacji tego wymiaru do projekcji siły sprawczej na globalnej arenie. KS nowy, retoryczny, paradygmat geopolityki (Rowland, Lee and Steve Tatham. „Strategic Communication & Influence Operations: Do We Really Get It?”, por. Paul 2009, 189):

[...] paradygmat, który rozpoznaje, że informacja i percepcja wpływają na zachowania docelowych społeczności i że [wszelkiego rodzaju] działania muszą być obliczone na efekty pierwszego, drugiego, i trzeciego rzędu.

Należy podkreślić, że KS to nie formuła, produkt, czy (jeszcze nie) nawet spójna doktryna, ale koncepcja polegająca na (*Department of Defense 2009 Report on Strategic Communication*, 2009, 1):

³ Wiele definicji zebranych jest w Christopher, Paul. *Strategic Communication: Origins, Concepts and Current Debates*. Santa Barbara: Praeger, 2011.

[...] integracji problematyki publiczności jak i percepcji udziałowców [*stakeholder perceptions*] w proces tworzenia wytycznych polityki, planowania, i operacji na każdym poziomie.

Na proces ten składa się pięć zasadniczych momentów: 1) *zrozumienie* odmiennych kultur, tożsamości, postaw, i zachowań, trendów medialnych i przepływów informacji, jak i społecznych sieci wpływów i dynamiki motywacji; 2) *doradzanie* politykom, dyplomatom, i dowódcom wojskowym co do opinii istniejących w danych społeczeństwach czy grupach oraz, wobec tego, co do komunikacyjnych (retorycznych) implikacji wszelkich działań; 3) *angażowanie* jednostek, publiczności, i instytucji —zarówno rodzimych, jak i w społecznościach docelowych — w dialog w celu wsparcia celów państwa; 4) *wpływanie* na postawy i zachowania; oraz 5) *mierzenie* efektów podjętych działań (Defense Science Board Task Force on Strategic Communication, 2008, 11).

KS uznać można za kolejny, logiczny krok w „strategicznym rozpoznaniu, że siła tkwi w konkurencyjnych działaniach perswazyjnych”, żeby użyć sformułowania, którym Craig Hayden scharakteryzował powód, dla którego Ameryka po Drugiej Wojnie Światowej włączyła się w działania propagandowe o światowym zakresie (Hayden 2012, 230). KS jest też ekspresją tego, co Amir Dia, Dyrektor Centrum Studiów Strategicznych w Paryżu, w pionierskiej pracy doktorskiej w 2006 roku nazwał „rosnącym związkiem pomiędzy ‘informacją’ i ‘siłą’ w świecie charakteryzującym się 24-godzinnym cyklem informacyjnym i przesyconym elektronicznymi mediami” (Dia 2006, 382).

Strategiczność w kontekście KS oznacza „synoptyczną perspektywę traktującą każdy element w odniesieniu do całości”, aby użyć określenia T. E. Lawrence’a (Lawrence z Arabii) z fragmentu jego wspomnień o insurekcji Arabskiej, którą kierował na Bliskim Wschodzie w czasie Pierwszej Wojny Światowej, często przywoływanego przez teoretyków „asymetrycznej wojny” (Lawrence 1938, 163). Raport na temat KS przygotowany przez Królewski Instytut Spraw Międzynarodowych w Londynie wyjaśnia „strategię” w kontekście KS jako „zbiór pomysłów, preferencji oraz metod, które wyjaśniają działanie i dają mu cel poprzez połączenie go z pożądanym efektem lub postawionym celem” (Cornish et al 2011, 14). „Strategia narodowa, jak każda strategia, musi być kombinacją celów, (które pragniemy osiągnąć), sposobów, (którymi zamierzamy je osiągnąć) i środków (zasobów, które możemy poświęcić do ich osiągnięcia)” (Cornish et al 2011, 14). Zatem, „strategia to interfejs, który dostarcza polityce rządu sposobów i środków (lub jej zdolność sprawczą) (*capability*), i który wyznacza działaniu — militarnemu czy innemu — jego cel” (Cornish et al 2011, 14).

Strategiczność to więc, żeby użyć stosownego w tym wypadku sformułowania Jürgena Habermasa (aczkolwiek użytego w innym kontekście), „działanie

kierowane interesem” (*interest-guided action*): utylitarne, „celowo-racjonalne” działanie „zorientowane na sukces aktora” w określonej domenie (Habermas 1979, 41). W przypadku KS tą domeną jest polityka; nie przypadkowo współczesne konflikty określane są jako „wojny polityczne” (*political warfare*, zob. np. Sloan 2011). To właśnie sytuacja *political warfare* jest kontekstem, w którym powstało i kształtuje się pojęcie KS. Wymaga ona więc wyjaśnienia dla lepszego zrozumienia samego pojęcia KS.

Political Warfare: Geo-Strategiczny Kontekst KS

Globalizacja, nowe środki komunikacji, masowe migracje ludności, i zmieniające się koncepcje suwerenności, dyplomacji, i wojny doprowadziły do zasadniczej transformacji w charakterze współczesnego środowiska konfliktowego (*conflict environment*). Współczesne konflikty wewnętrzne i ponadnarodowe to głównie konflikty wokół wartości (zob. Sloan 2011). W tych konfliktach, komunikacja stanowi zasadniczą przestrzeń walki (*battlespace*), a przekaz — werbalny, wizualny, czy poprzez działania symboliczne — główna broń (Sloan 2011).

W domenie polityki, jak zauważa Habermas, strategia odnosi się do „typu zachowań, dla których modelem jest współzawodnictwo o ograniczone dobra” (Habermas 1975, 113). W kontekście *political warfare* tym ostatecznym, ograniczonym i pożądanym „dobrem” jest legitymizacja.

W ciekawym studium poświęconym ewolucji wojny i konfliktu w kontekście kształtowania się nowoczesnych społeczeństw, Mary Kaldor sugeruje, że „w każdym okresie [historycznym] istnieje skomplikowana zależność pomiędzy procesami *rządzenia...*, *legitymizacji...*, i formami *bezpieczeństwa...*” (Kaldor 2007, 180). Z tej perspektywy, KS można widzieć KS jako próbę zmierzenia się z kryzysem legitymacji (żeby posłużyć się znanym określeniem Habermasa użytym w innym, aczkolwiek nie zupełnie odrębnym, kontekście) w sytuacji kiedy znikły jasno zdefiniowane i geograficznie określone bloki ideologiczno/militarne, kiedy linie konfliktów przebiegają w poprzek społeczeństw, kiedy konflikty nie są już ograniczone geograficznie czy czasowo czy też zdecydowanie „wygrywalne” militarnie, i kiedy tradycyjne tożsamości i lojalności (np. oparte na wspólnocie kultury czy patriotyzmie państwowym) tracą na sile. Współczesne, tzw. „nowe,” „asymetryczne,” „rozproszone” (*dispersed warfare*), „aterytorialne” konflikty (tzw. „wojna z terroryzmem” jest emblematycznym przykładem) wymagają zasadniczo politycznych rozwiązań, a więc takich, w których punkt ciężkości przesuwa się z działań kinetycznych na symboliczne i znaczeniowo/perswazyjne. Z kolei w politycznych kalkulacjach opinia publiczna — zarówno wewnątrz państwowa jak i globalna — gra kluczową rolę, bo legitymizuje czy też delegitymizuje działania. W tej sytuacji,

„każda ze stron usiłuje przekonać opinię publiczną, że jej wizja przyszłości ma większą legitymizację niż jakakolwiek inna wizja” (Forest 2009, xi; zob. też Corman i Schiefelbein 2006; Bockstette 2008).

W walce o „serca i umysły,” a co za tym idzie i legitymacje, centralną rolę gra percepcja; stąd też w literaturze anglo-amerykańskiej pojawia się określenie *perception management*, często używane w kontekście KS jako jeden z jej aspektów (zob. np. Malone i Armistead 2007, 139–151).

Jednym z głównych elementów *perception management* jest kontrola nad narracją. Narracja to, jak stwierdza podręcznik polowy Armii i Piechoty Morskiej USA, centralny mechanizm napędzający i łączący ideologie, tożsamości zbiorowe, postawy, motywacje, i czyny. Poprzez narracje narody i grupy rozumieją własną historię i wyjaśniają świat sobie i innym. Narracja jest więc podstawą zbiorowej strategii i działania (*U.S. Army and Marine Corps Counterinsurgency Field Manual* 2006).

* * *

Dobrym przykładem manipulacji percepcji w celu kontroli nad narracją było słynne obalenie pomnika Saddama Husseina zaraz po zdobyciu Bagdadu w 2003 roku, zainscenizowane — jak się później okazało — przez amerykański batalion operacji psychologicznych. Spektakl ten miał być wizualnym wsparciem narracji, że inwazja na Irak i obalenie dyktatury Saddam Husseina spotkały się z entuzjastycznym poparciem społeczności irackiej. Ta narracja została efektywnie zakłócona przez ujawnienie zdjęć z Abu Ghraib, skwapliwie wykorzystanych z kolei przez opozycję do propagowania kontr-narracji: że Irak jest okupowany przez siły wrogie Arabom i Islamowi (zob. Smith i Dionisopoulos 2008, 308–328).

Inny przykład działania nastawionego na manipulację percepcją to atak Talibów w Kabulu 16 kwietnia 2012 roku, kiedy to 16 Talibów zaatakowało budynek jednego z ministerstw i wzniciło mały pożar. Atakujący zostali szybko pokonani przez afgańskie siły bezpieczeństwa. Pomimo śmierci napastników, atak był propagandowym zwycięstwem dla Talibów dzięki dobrze wybranemu celowi i materiałowi filmowemu, szybko dostępnemu na Internecie, pokazującemu „pożar” i „chaos” w „sercu” stołecznej dzielnicy rządowej. Mimo, że w rzeczywistości atak pokazał, że afgańskie siły bezpieczeństwa radzą sobie nieźle, w percepcji społecznej (szczególnie amerykańskiej) pozostało wrażenie, że Talibowie są wszędzie, nawet w sercu stolicy, i że rząd Hamida Karzaja nie może sobie z nimi poradzić. Atak stał się tym, co dziennikarze nazywają *anchor story*: opowieścią potwierdzającą narrację Talibów o rzekomym „chaosie” w Afganistanie, wszechobecności

Talibów, i niezdarkości sił afgańskich, pomimo pomocy materialnej ze Stanów Zjednoczonych. Taka narracja z kolei budzi w amerykańskiej opinii publicznej skojarzenia z porażką w Wietnamie, przez co wzmacnia w amerykańskiej opinii publicznej głosy domagające się wycofania USA z Afganistanu, czyli dokładnie tego, czego chcą Talibowie. Atak ten, wraz z jego propagandowo-komunikacyjną oprawą, jest więc przykładem działania ze strony Talibów jakie Nye uważa za podstawę *soft power*: doprowadzić do tego, żeby „oni” chcieli tego, co „my” chcemy, żeby chcieli. Z perspektywy KS, atak — pomimo ofiar, głównie wśród zamachowców — nie był więc wcale działaniem kinetycznym, ale właśnie komunikacyjno-strategicznym, łączącym w jedną pętlę (*loop*) działania fizyczne, komunikacyjne, i psychologiczne.

* * *

W retoryce strategicznej, tzn. w walce o percepcję, legitymację, i kontrolę nad narracją, szczególnie ważną rolę grają obrazy (czyli retoryka wizualna). Obrazy działają bezpośrednio na emocje (*pathos*), pomijając różnice językowe, często także kulturowe, są także wyjęte z kontekstu, i działają natychmiastowo (w porównaniu z bardziej krytyczną, i trudniejszą, percepcją tekstu werbalnego). Dlatego też obrazy — często manipulowane, inscenizowane, czy też wyjęte z kontekstu albo opatrzone fałszywym kontekstem — są ważnym elementem KS, szczególnie w obszarach konfliktu (zob. Macdonald 2007).

W amerykańskim filmie *Wag the Dog* (1997), jeszcze sprzed epoki wszechobecności YouTube, „wojny z terroryzmem,” i KS, skorumpowany prezydent zatrudnia znanego producenta reklam (granego przez Roberta De Niro) żeby zrobił klip do puszczenia w wiadomościach telewizyjnych pokazujący rzekomy atak partyzantów na wioskę w Albanii. W klipie widzimy młodą kobietę uciekającą z małym kotkiem w ręku przez palącą się wioskę (reżyser upiera się, że kotek ma być właśnie mały i jasny w kolorze aby zmaksymalizować patos). Celem klipu, który natychmiast pojawia się w wieczornych wiadomościach CNN, jest wzburzenie opinii publicznej i wywołanie konfliktu z Albanią aby odwrócić uwagę od osobistego skandalu, który grozi prezydentowi. Dzisiaj taki incydent to nie materiał na czarną komedię ale dość standardowy sposób prowadzenia polityki, szczególnie przez aktorów nie-państwowych (*non-state actors*). Przykładem mogą być Palestyńskie inscenizacje w Internecie pokazujące rzekome „zbrodnie” Izraelskie (zob. np. program pod hasłem „Pallywood 60 Minutes” na YouTube). Inny przykład to obrazy „zagazowanych dzieci w Syrii” pokazywane w CNN na okrągło w czasie przesilenia wojny domowej w Syrii w 2013 roku. Obrazy te działały bardzo silnie na amerykańską opinię publiczną i tworzyły publiczną presję do interwencji amerykańskiej w Syrii. Dalsze wydarzenia (powstanie ISIS) pokazały, że za tymi obrazami mogła stać na przykład al Kaida, albo inna siła, której zależało na wmieszaniu Ameryki w jeszcze jeden konflikt na Bliskim Wschodzie⁴.

⁴ Zob. np. <http://www.thewire.com/national/2013/12/seymour-hersh-alleges-obama-administration-lied-syria-gas-attack/355899/> (2015-05-05).

Niektórzy mówią dziś wręcz o „wojnie wirtualnej” (*virtual warfare*) prowadzonej w Sieci, „wojnie abstrakcji, obrazów, z decydującą rolą percepcji”, w której selektywne „zabójstwa” [pokazywane na] portalach internetowych mogą wkrótce zastąpić ataki na ludzi. Pojawia się też pojęcie „wojny hybrydowej” (*hybrid warfare*), w której ofiary stają się „tekstem” symbolicznym, jak np. w teatralnych egzekucjach dokonywanych przez ISIL⁵ (Sloan używa też w odniesieniu do takich „przedstawięń” pojęcia „wirtualny terrorizm”) (Sloan 2011, 16).

Komunikacja Strategiczna jako proces retoryczny

Z retorycznego punktu widzenia, KS można określić jako swoistą *techne* „miękkiej siły” dostosowaną do warunków globalnej areny przenikniętej środkami informacji i komunikacji, w której efektywność jakichkolwiek działań, nawet militarnych, zależy na dłuższą metę od legitymizacji, a ta z kolei jest w rękach coraz bardziej zglobalizowanej opinii publicznej. Główną motywacją KS jest panowanie nad polityką informacyjną w kontekście *political warfare* w celu kontroli, koordynacji, i maksymalizacji efektywności działań informacyjnych i ich podporządkowania polityce państwa, jak i uniknięcia wpadek takich jak „bratobójstwo informacyjne” (*information fratricide*). *Techne* w kontekście KS znaczy, podobnie jak w *Retoryce* Arystotelesa, systematyczne zastosowanie zasad opartych na doświadczeniu i obserwacji dla osiągnięcia zamierzonych celów. W przypadku KS, *techne* służy nie, jak w *Retoryce* Arystotelesa, debacie (*deliberation*), lecz osiągnięciu „strategicznego wpływu” (*strategic influence*) na postawy, opinie, i zachowania wybranych i globalnych publiczności, a w końcowym rozrachunku na bieg wydarzeń. Można powiedzieć, że KS jako narzędzie geopolityki stanowi zasadnicze poszerzenie pojęcia i praktyki dyplomacji, oraz powiązania jej z „tradycyjną” dyplomacją, jak twierdzi Dia, jako jednym z narzędzi KS.

KS operuje na trzech, teoretycznie skoordynowanych, poziomach: politycznym, operacyjnym, i taktycznym. Na najwyższym, politycznym poziomie, wytyczne polityki państwa formułowane są — w rezultacie (przynajmniej teoretycznie) konsensusu pomiędzy agendami takimi jak Departament Stanu, Biały Dom, Departament Obrony, i innymi — w formie ogólnych haseł⁶. Na poziomie

⁵ Robert D. Kaplan, „Terrorism as Theater”. *Global Affairs* (August 27, 2014). Dop. Redakcji — wojna hybrydowa jest definiowana także jako strategia bądź typ wojny, który łączy elementy wojen: konwencjonalnej, nieregularnej, cybernetycznej; prowadzona jest bez oficjalnych działań prawnych.

⁶ Amerykańska polityka informacyjna opiera się na takich „uniwersalnych” hasłach jak „bezpieczeństwo”, „wolność”, „sprawiedliwość”, czy „prawa człowieka” — hasłach „odnoszących się do ogółu ludzkości” (Henry Kissinger), które Kissinger uważa za charakterystyczne dla polityki zagranicznej USA co najmniej od czasów Woodrow Wilsona. W tym sensie KS kontynuuje tradycje w amerykańskiej polityce zagranicznej, którą Kissinger nazywa „misjonarską” lub Wilsonowską. Ten Wilsonowski, uniwersalny duch widać na przykład we wstępie

operacyjnym, komunikacja strategiczna przekłada tak sformułowane ogólne przesłanki polityki zagranicznej w tezy przewodnie i strategie przekazu dostosowane do odpowiedniego kontekstu kulturowo/politycznego danego „teatru” działań (w procesie zwanym *nesting*). Z kolei na poziomie taktycznym, tezy te i strategie przybierają kształt konkretnych przekazów i działań dostosowanych do lokalnej specyfiki i warunków. Takim konkretnym „retorycznym” działaniem może być np. akcja charytatywna na danym obszarze skierowana na konkretną społeczność by pozyskać jej przychyłość.

Można powiedzieć, że proces KS odpowiada kanonom *inwencji* (formułowanie ogólnych wytycznych polityki państwa), *dyspozycji* (strategiczna organizacja całościowego działania symboliczno-perswazyjnego na poziomie operacyjnym), *elokuacji* (artykulacja przekazów werbalnych, wizualnych, czy działań symbolicznych w kulturowo dostosowanych formie oraz treściach na poziomie taktycznym), i *akcji* (prezentacja określonych „produktów” medialnych czy też odpowiednie konkretne działania taktyczne).

Pętla zamyka się poprzez różne formy „feedbacku.” KS to proces rekurencyjny, obejmujący zarówno „słuchanie jak i transmitowanie” (Department of Defense 2009 *Strategic Communication Joint Integrating Concept* 2009, 2) — słuchanie zarówno w sensie dialogu na poziomie taktycznym jak i w sensie monitoringu oraz inwigilacji, które pozwalają mierzyć efektywność działań perswazyjnych oraz pomagają w doskonaleniu działań perswazyjnych.

Niektóre, szczególnie amerykańskie, koncepcje KS podkreślają — przynajmniej w teorii — potrzebę dobrej wiary, rzetelności, i wiarygodności jako podstawowych przesłanek legitymizacji, a więc i efektywności, opierając się na klasycznym założeniu propagandowym, że prawda i tak kiedyś wyjdzie na jaw (szczególnie w dzisiejszych warunkach powszechnego dostępu do środków informacji), a złapanie na fałszu umniejsza wiarygodność, a więc i legitymizację. Według admirała James’a Stavridisa, zadaniem KS jest „dawać odbiorcom prawdziwą i na czas informację, która wpłynie na ich poparcie dla celów nadawcy” (Admirał James Stavridis. „Strategic Communication and National Security,” cyt. w Paul 2011, 190) (zob. także Mullen 2009, 2–4; Lord 2010, 6–9). Inne koncepcje, opierając się na pojęciach zaczerpniętych z technik marketingu⁷, przekładają doraźną taktyczną korzyść nad rzetelność informacji. W Afganistanie, czas medialnej

do *Narodowej Strategii* dla dyplomacji i KS, który głosi, że KS powinna „wspierać podstawowe wartości naszego państwa i cele bezpieczeństwa narodowego” poprzez eksponowanie amerykańskiego „zaangażowania w sprawy wolności, praw człowieka oraz godności i równości każdej istoty ludzkiej” (*US National Strategy for Public Diplomacy and Strategic Communication*, 2007, 2). Zob. też Henry Kissinger, *Diplomacy*, New York: Simon and Shuste, 1994 (tł. pol. 1996).

⁷ Zob. Todd C., Helmus, Christopher Paul, i Russell W. Glenn. *Enlisting Madison Avenue: The Marketing Approach to Earning Popular Support in Theaters of Operation*, Santa Monica, CA: RAND Corporation, 2007.

reakcji Talibów na jakiegokolwiek działanie koalicji, które da się spożytkować propagandowo, oblicza się na 25 minut (*Commander's Handbook* 2010), co daje niewiele czasu na ewentualne informacyjne działania wyprzedzające, a tym bardziej na rzetelne wyjaśnienia.

O ile więc jako *techné* KS wydaje się mieć charakter „arystotelesowski” (Michel de Certeau określił *Retorykę* Arystotelesa jako „strategiczną”, de Certeau 1980, 3–43), o tyle w praktyce KS nie stroni, kiedy trzeba, szczególnie na taktycznych „obrzeżach”, od manipulacji (Forest 2009), wprowadzania w błąd (Macdonald 2007), a nawet podparcia się siłą kinetyczną (aczkolwiek często jako przekazem „symbolicznym”). W tym sensie KS pozostaje podległa, pomimo swej pryncypialnej strategiczności, kaprysom *kairosu*: momentu, miejsca, kontekstu, i danej publiczności.

Konsekwencje KS jako „retoryki” geopolityki

Niezależnie od różnic w poszczególnych koncepcjach czy podejściach praktycznych, KS to w ostatecznym rozrachunku perspektywa, która, z jednej strony, „retoryzuje” konflikt, a z drugiej strony, „strategizuje” retorykę. Każde działanie staje się potencjalnym przekazem, a każdy przekaz nabiera potencjalnie wymiaru strategicznego, nawet jeżeli nie został stworzony z takim zamiarem. Człowiek, który sfotografował samospalenie tunezyjskiego handlarza nie miał pojęcia, że jego zdjęcia — rozprowadzone przez media społecznościowe — doprowadzą do rewolucji. Każde słowo, czyn, czy obraz mogą być, i są wykorzystywane w kontekstach często dalekich od ich źródła. Propaganda ISIL (np. na łamach magazynu *Dabique*) często cytuje Noama Chomsky’ego, a także innych naukowców, dziennikarzy, a nawet zwykłych ludzi wypowiadających, np. na Twitterze, a zatem wszystko co można spożytkować do anty-amerykańskiej czy anty-zachodniej propagandy.

Taka „strategiczna” perspektywa ma szereg praktycznych i teoretycznych konsekwencji.

Po pierwsze, zaciera się granica pomiędzy strategią i taktyką. „Jeżeli nauczyłem się czegokolwiek przez te ostatnie osiem lat”, wspomina admirał Michael Mullen, szef sztabu generalnego amerykańskich sił zbrojnych, „to tego, że różnice pomiędzy [poziomem] strategicznym, operacyjnym, i taktycznym zatarły się kompletnie. To odnosi się szczególnie do świata komunikacji, w którym video i obrazy wrzucone w sieć — a nawet sama myśl takiego wrzucenia — mogą napędzać i często napędzają decyzje w sferze bezpieczeństwa narodowego” (Mullen 2009, 2).

Po drugie, zmienia się rola dyplomacji: dyplomacja staje się jednym z „instrumentów” w „orkiestrze” KS (Dia), a placówki dyplomatyczne i ich pracownicy zaliczają się do zasobów, środków, i wykonawców KS.

Po trzecie, zaciera się rozróżnienie pomiędzy publicznością własną (wewnętrzną) a obcą (zewnętrzną) — rozróżnienie dotychczas podstawowe w praktyce propagandowej, a nawet w prawie amerykańskim, które do niedawna zabraniało rozprowadzania w kraju treści przeznaczonych dla „zagranicy” (rozróżnienie, które straciło sens w epoce Internetu). W kontekście *political warfare* i KS, wszyscy potencjalni odbiorcy, niezależnie gdzie się znajdują i kim są, stają się „celem” (*target audience*) przekazów umieszczonych w mediach elektronicznych.

Po czwarte, inwigilacja i monitoring stały się nieodłącznym elementem działań „komunikacyjnych”, zarówno jako źródło wiedzy, która może być spożytkowana do maksymalizacji efektywności działań informacyjnych i jako źródła feedbacku do oceny efektu i do inwencji (w sensie retorycznym) dalszych działań. Stąd nie należy się dziwić częstym odkryciom, wciąż traktowanym przez prasę popularną jako coś sensacyjnego, że ktoś czy coś jest inwigilowane; w kontekście KS, inwigilacja jest odwrotną stroną komunikacyjnej „monety”.

Po piąte — i być może jest to moment najważniejszy i retorycznie najciekawszy — ponieważ KS jest w swej istocie i „strategicznosci” zadaniem na skalę globalną, a więc obejmuje problematykę komunikacji i informacji pomiędzy różnymi kulturami, społecznościami, i grupami, problematyka kultury, różnic kulturowych, postaw, tożsamości, itp. staje się zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Konflikt na Bliskim Wschodzie był wielką lekcją dla USA co do wagi, jeżeli nie wręcz centralności, zagadnień kulturowych we współczesnych warunkach „wojny politycznej”. Stąd zagadnienia kultury — różnic, tożsamości zbiorowych, wartości, obyczajów, tradycji, języka i znaczeń, w tym retoryki jako kulturowo wytworzonego systemu społecznej komunikacji, pojmowania, i motywacji (zob. np. rolę narracji w tej ostatniej⁸) — stały się obiektem intensywnych obserwacji i badań. Powstanie KS jest zresztą jednym z rezultatów tej „lekcji”.

Świadomie czy nie (raczej jeszcze nie), KS opiera się na założeniach podobnych do tych jakie motywują *Rhetoric/Culture Project*. Ten ostatni pojmując samą „kulturę” danej społeczności nie jako coś danego i stałego, ale jako osiągnięcie retoryczne. We wstępie do inauguracyjnego tomu studiów poświęconych wzajemnym związkom retoryki i kultury, Stephen Tyler i Ivo Strecker wyjaśniają, że *Rhetoric/Culture Project* (Tyler, Strecker 2009, 26–7):

[...] bada w jaki sposób nasze umysły napędniają się obrazami i ideami, i jak pozostają one niestabilne i niepełne dopóki nie wyperswadujemy zarówno sobie jak i innym ich znaczenia. To ta wewnętrzna i zewnętrzna retoryka daje naszemu rozumieniu świata kształt i strukturę, i w ten sposób gra zasadniczą rolę w formowaniu indywidualnej i zbiorowej świadomości.

⁸ Zob. Jeffrey R. Halverson, H.L. Goodall, Jr., i Steven R. Corman. *Master Narratives of Islamist Extremism*. New York: Palgrave/MacMillan, 2011.

Jak stwierdza Peter Oesterreich w tymże tomie, nasze „rozumienie świata — włącznie z własną tożsamością — jest zasadniczo rezultatem konstrukcji retorycznej” (Oesterreich 2009, 51). Ta kulturowo-twórcza rola retoryki obejmuje nie tylko język i obrazy, ale także ludzkie działania i różnego rodzaju zaangażowania (*engagements*), szczególnie wzdłuż linii, które Mary Louise Pratt określiła kiedyś jako *contact zones* czyli linii styku różnic kulturowych, obyczajowych, religijnych, czy językowych.

O ile więc KS wydawała by się mieć charakter hegemoniczny w swym „strategicznym” wymiarze, o tyle na swych taktycznych obrzeżach stanowiących właśnie *contact zones* staje się, poprzez *engagement*, formą retoryczno-kulturowego dialogu. Wizja „zderzenia cywilizacji” Samuela Huntingtona zamienia się tu (nawet na frontach walki, bo pamiętajmy, że walka ma także wymiary symboliczne, które stają się coraz ważniejsze) w „zderzenie kultur”. Przykładem takiego zderzenia może być akcja amerykańskich jednostek wojny psychologicznej, które, wkrótce po inwazji na Afganistan w konsekwencji ataków 11 września, pokazywały Afgańczykom obrazy walących się budynków w Nowym Yorku. Okazało się, że wielu Afgańczyków, szczególnie na prowincji, nie pojmowało o co chodzi ani na co patrzyli, bo kontekst tak wielkich miast i tak wielkich budynków nie kojarzył im się z niczym i nie był ich doświadczeniem (Macdonald 2007). Tak więc próby legitymizacji interwencji amerykańskiej wśród społeczności afgańskiej musiały przybrać inną formę.

Komunikacja „strategiczna” skierowana na kształtowanie percepcji globalnych odbiorców okazuje się więc także w końcu formą dialogu (nawet globalnego) i negocjacji. Dzięki pętli feedbacku, kulturowo odmienne perspektywy wkraczają w proces inwencji, pomagając kształtować zarówno artykulacje strategicznej „wielkiej wizji” polityki zagranicznej, jak i jej kolejne wcielenia w przeróżne „produkty” informacyjne⁹. Być może efektywność *soft power*, czyli „sprawienie żeby oni chcieli tego czego my chcemy żeby chcieli”, zależy w pewnym, niezupełnie określonym jeszcze stopniu, od sukcesu *engagement*, które potencjalnie wpływa nie tylko na to czego „oni” chcą, ale też na to, czego „my” chcemy, a przynajmniej na sposób artykulacji „naszych” celów. Mowa tu oczywiście nie o *engagement* czy dialogu z samymi terrorystami, ale z określoną publicznością, w tym także globalną. „Musimy rozumieć ludzi i widzieć rzeczy ich oczyma”, twierdzi generał Stanley McChrystal, dowódca sił międzynarodowych w Afganistanie. „To właśnie do ich strachów, frustracji, i oczekiwań musimy się odwołać” (cytat w *Commander’s Handbook* 2009, III–20).

⁹ Zob. np. analizę jak amerykańska narracja „wojny z terroryzmem” zmieniła się w trakcie tworzenia kolejnych jej wersji od Georga Busha do Baracka Obamy, w Ornatowski, „Rhetoric Goes to War: The Evolution of the United States of America’s Narrative of the ‘War on Terror’”. *African Yearbook of Rhetoric* 3, 3 (2012): 65–74. (http://www.africanrhetoric.org/pdf/10_ayor%203.3_Ornatowski.pdf).

Sama armia amerykańska używa określenia „komunikacja strategiczna” na poziomie strategicznym, „strategia informacyjna dowódcy” (*commander's information strategy*) na poziomie operacyjnym, i „*engagement* informacyjny” (*information engagement*) — który może działać w obie strony — na poziomie taktycznym.

Zresztą hegemonia, jak zauważa Raymond Williams, jest zawsze dynamiczna (Willimas 1977, 112–113):

[...] jest zawsze procesem. Nie jest, chyba że tylko pod względem analitycznym, systemem czy strukturą. Jest zrealizowanym kompleksem doświadczeń, wzajemnych powiązań, i działań, ze szczególnymi i zmiennymi naciskami, i granicami. To znaczy, że w praktyce hegemonia nie może być nigdy pojedyncza. [...] Co więcej ... nie istnieje ona biernie jako forma dominacji. Musi być ciągle odnawiana, odkrywana, broniąca, i modyfikowana. Jest także ciągle odpierana, ograniczana, zmieniana, kwestionowana przez naciski nie tylko pochodzące z niej samej. Musimy wobec tego dodać do koncepcji hegemonii koncepcję kontr-hegemonii (*counter-hegemony*) i alternatywnej hegemonii, które są realnymi i stałymi elementami praktyki.

Doświadczenia ponad dziesięć lat konfliktu pod hasłem „wojny z terroryzmem” pokazują, że w dobie Internetu i *political warfare* zasoby innych kultur (łącznie z zasobami „retorycznymi”) stają się niezbędne do artykulacji „uniwersalnych” wartości, którymi posługują się partykularne interesy w walce o legitymizację na arenie globalnej (zob. Ornatowski 2012, 65–74). Prowadzi to do podstawowego pytania dla KS, i być może dla retoryki polityki jako takiej: w jakiej postaci mogą być dziś wyrażone oczekiwania, pragnienia, i aspiracje coraz bardziej „podłączonej” i „połączonej” globalnej społeczności? Nic dziwnego, że dewizą armii amerykańskiej stał się ostatnio slogan „konflikt w kompleksowym świecie”, slogan którego sens tkwi w świadomości, że nie ma jednowymiarowych rozwiązań i że względy, nazwijmy je, retoryczno-kulturowe komplikują wszelkie działania i leżą u podłoża efektywności i sukcesu na geopolitycznej — i militarnej — arenie.

Dyskusja powyższa oparta jest na anglo-amerykańskich doświadczeniach i koncepcjach KS. Trzeba jednak pamiętać, że USA nie jest jedyną potencjalnie hegemoniczną siłą. Chiny na przykład mają dobrze rozwiniętą doktrynę strategiczną „wojny psychologicznej” na skalę globalną z użyciem *soft power*.

Podobnie do anglo-amerykańskich koncepcji, Chińczycy zakładają, że w najbliższej przyszłości głównym frontem walki o wpływy geopolityczne będzie współzawodnictwo o opinię publiczną w skali globalnej (Thomas 2003). Chińskie koncepcje także integrują pojęcie wpływu symbolicznego na wszystkie elementy siły państwa. W doktrynie chińskiej, „najwyższym celem strategicznym w wojnie psychologicznej jest transformacja podstawowych pojęć i wartości danego społeczeństwa” (Thomas 2003, 5). Zdając sobie sprawę z relatywnej jeszcze słabości

chińskich sił militarnych (w porównaniu do np. USA), chińska doktryna zakłada działanie poprzez potęgę ekonomiczną, wpływy kulturowe, i opanowanie środków komunikacji i informacji (m.in. przez ataki komputerowe) (Thomas 2010). Działanie przez środki ekonomiczne zakłada m.in. nabywanie symbolicznych budynków i miejsc na całym świecie. Niedawny zakup przez chińskich inwestorów słynnego hotelu nowojorskiego Waldorf-Astoria jest charakterystycznym posunięciem. Lawina chińskich studentów na uniwersytetach amerykańskich jest też zgodna z chińską doktryną, podobnie jak coraz częstsze ostatnio zaproszenia dla naukowców zagranicznych na chińskie uniwersytety i do placówek badawczych na hojnie sponsorowane konferencje (które często okazują się bardzo niewielkie) i stypendia. Widać też szybki wzrost chińskich stowarzyszeń naukowych, często o „globalnych” ambicjach, szczególnie, co jest interesujące w kontekście obecnej dyskusji, w dziedzinie retoryki i komunikacji (np. Ameryka ma *Retic Society of America*, Europa ma *Rhetoric Society of Europe*, ale Chińczycy ostatnio stworzyli *The Global Rhetoric Society*, w dodatku do *Chinese Rhetoric Society of the World* i *International Rhetoric Studies Center*). W Pekinie istnieje nawet *China Communication University* — ogromny, specjalny uniwersytet poświęcony badaniom nad komunikacją, sponsorowany przez chińskie ministerstwo obrony.

Koncepcje KS muszą więc być widziane i rozumiane w szerszym kontekście odmiennych hegemonicznych wizji współzawodniczących o „serca i umysły” powoli kształtującej się globalnej publiczności.

Potencjalna „strategizacja” wszelkich działań retorycznych w kontekście *political warfare* i KS poszerza optykę praktyczną, analityczną, i pedagogiczną. Słowa prezydenta czy jakiegokolwiek działanie informacyjne, przez Twitter, Instagram, Facebook, YouTube, czy przez inne kanały, staje się potencjalnie elementem skomplikowanej mozaiki obejmującej cały szereg innych działań i przekazów (od dyplomatycznych do kinetycznych) połączonych politycznym i strategicznym celem. Retoryczna analiza przekazów musi więc brać taką kompleksową i strategiczną perspektywę pod uwagę. W takiej perspektywie, retoryka tzw. „porównawcza”, nabiera też nowego znaczenia i wagi, nie jako, co jest wciąż typowe w praktyce badawczej, „statyczny” opis historycznych tradycji retorycznych danej kultury (choć taki opis stanowi ważny przyczynek w badaniach), ale z „dynamicznego” punktu widzenia, z perspektywy *engagement* i *contact zones*: wzajemnego przenikania się i oddziaływania symboli, znaczeń, i tradycji w globalnym strategicznym polu komunikacyjnym. Na tym polu, wąsko i wykluczająco samo-określające się interesy, tożsamości, nacjonalizmy, czy cele partykularne mają coraz mniej szans na sukces.

Bibliografia

- Army 2009** = Army War College *Information Operations Primer*,
- Bockstette 2008** = Bockstette, Carsten. „Jihadist Terrorist Use of Strategic Communication Management Techniques.” Garmisch-Partenkirchen, Germany: George C. Marshall European Center for Security Studies Occasional Paper no. 20. December 2008. Web.
- Commander's Handbook 2010** = *Commander's Handbook for Strategic Communication and Communication Strategy*, version 3.0. (June 24, 2010). US Joint Forces Command and Joint Warfighting Center.
- Corman, Schiefelbein 2006** = Corman, Steven R., i Jill S. Schiefelbein. „Communication and Media Strategy in the Jihadi War of Ideas.” Phoenix, AZ: Consortium for Strategic Communication, Arizona State University, Report # 0601, April 20, 2006. (<http://csc.asu.edu/2006/04/20/communication-and-media-strategy-in-the-jihadi-war-of-ideas/>)
- Cornish et al 2011** = Cornish, Paul, Julian Lindley-French, i Claire Yorke. *Strategic Communications and National Security: A Chatham House Report*. London: The Royal Institute for International Affairs.
- De Certeau 1980** = De Certeau, Michel. 1980 On the Oppositional Practices of Everyday Life. *Social Text* 3: 3–43.
- Dia 2006** = Dia, Amir. *The Information Age and Diplomacy: An Emerging Strategic Vision in World Affairs*. Boca Raton, FL: Dissertation.com..
- Defense Science Board 2008** = Defense Science Board Task Force on Strategic Communication.
- Department of Defense 2009** = Department of Defense *2009 Report on Strategic Communication*.
- Department of Defense Dictionary 2001** = *Department of Defense Dictionary of Military and Associated Terms*, Joint Publication 1–02, 12 kwiecień. Web.
- Department of Defense 2009** = Department of Defense 2009 *Strategic Communication Joint Integrating Concept*.
- Forest 2009** = Forest, James J. F. *Influence Warfare: How Terrorists and Governments fight to Shape Perceptions in a War of Ideas*. Westport, CT: Praeger Security International.
- Habermas 1975** = Habermas, Jurgen. *Legitimation Crisis*. Trans. Thomas McCarthy. Boston: Beacon.
- Habermas 1979** = Habermas, Jurgen. *Communication and the evolution of society*. Boston: Beacon.
- Helmus 2007** = Helmus, Todd C., Christopher Paul, i Russell W. Glenn. „Enlisting Madison Avenue: The Marketing Approach to Earning Popular Support in Theaters of Operation.” Santa Monica, CA: RAND Corporation. Web.
- Halverson 2011** = Halverson, Jeffrey R., H.L. Goodall, Jr., i Steven R. Corman. *Master Narratives of Islamist Extremism*. New York: Palgrave/MacMillan.
- Hayden 2012** = Hayden, Craig. *The Rhetoric of Soft Power: Public Diplomacy in Global Contexts*. Lanham, MA: Lexington.
- Kaldor 2007** = Kaldor, Mary. *New and Old wars: Organized Violence in the Global Era*. 2nd ed. Stanford, CA: Stanford University Press.
- Kissinger 1994** = Kissinger, Henry. *Diplomacy*. New York: Simon and Shuste.
- Lawrence 1938** = Lawrence, T.E. *Seven Pillars of Wisdom*. Garden City, NY: International Collectors Library.
- Lord 2010** = Lord, Kristin M. „Public engagement 101: What Strategic Communication Is, Isn't, and Should Be.” *Joint Forces Quarterly* 56 (1st quarter 2010): 6–9.
- Macdonald 2007** = Macdonald, Scot. *Propaganda and Information Warfare in the Twenty-First Century: Altered Images and Deception Operations*. London and New York: Routledge.

- Malone, Armistead 2007** = Malone, Jeff i Armistead, Leigh. „Speaking Out of Both Sides of Your Mouth: Approaches to Perception Management in Washington, D.C. and Canberra.” W: Armistead, Leigh. Red. *Information Warfare: Separating Hype From Reality*. Washington, D.C.: Potomac Books. 139–151.
- McChrystal 2009** = McChrystal, Stanley A. „ISAF Commander’s Counterinsurgency Guidance,” 27 August 2009, cytaw *The Commander’s Handbook for Strategic Communication and Communication Strategy*, IV–7. Web.
- Mullen 2009** = Mullen, Michael G. „>From the Chairman. Strategic Communication: Getting Back to Basics.” *Joint Forces Quarterly* 55 (4th quarter 2009): 2–4.
- Nye 2004** = Nye, Joseph. (2004). *Soft Power: The Means to Success in World Politics*. New York: Public Affairs.
- Oesterreich 2009** = Oesterreich, Peter L. „Homo Rhetoricus.” W: Ivo Stracker and Stephen Tyler. Red. *Culture and Rhetoric*. New York: Berghahn, 50–58.
- Ornatowski 2012** = Ornatowski, Cezar M. „Rhetoric Goes to War: The Evolution of the United States of America’s Narrative of the ‘War on Terror.’” *African Yearbook of Rhetoric* 3, 3 (2012): 65–74. (http://www.africanrhetoric.org/pdf/10_ayor%203.3_Ornatowski.pdf).
- Paul 2011** = Paul, Christopher. *Strategic Communication: Origins, Concepts and Current Debates*. Santa Barbara: Praeger.
- Pratt 1999** = Pratt, Mary Louise. „Arts of the Contact Zone.” W *Ways of Reading*, 5th ed., red. David Bartholomae i Anthony Petrofsky. New York: Bedford/St. Martin’s.
- Sloan 2011** = Sloan, Stephen. „The Challenge of Nonterritorial and Virtual Conflicts: Rethinking Counterinsurgency and Counterterrorism.” *JSOU Report 11–2*, McDill Air Force Base, FL: The Joint Special Operations University Press. Web.
- Smith, Dionisopoulos 2008** = Smith, C. M. i Dionisopoulos, G.N. „The Abu Ghraib Images: ‘Breaks’ in a Dichotomous Frame.” *Western Journal of Communication* 72, 3: 308–328.
- The United States Army 2006** = *The United States Army and United States Marine Corps Counterinsurgency Field Manual*. FM 3–24. Kissimmee, FL: Signalman, 2006.
- Thomas 2003** = Thomas, Timothy L. „New developments in Chinese strategic psychological warfare.” *Special Warfare* (2003). (www.au.af.mil/au/awc/awcgate/fmsso/chinesepsyop.pdf) Web.
- Thomas 2010** = Thomas, Timothy L. „Google Confronts China’s ‘Three Warfares.’ 2010 Web.
- Tyler, Strecker 2009** = Tyler, Stephen i Ivo Strecker. „The Rhetoric Culture Project.” W: Ivo Stracker and Stephen Tyler. Red. *Culture and Rhetoric*. New York: Berghahn, 21–30.
- US National Strategy 2007** = *US National Strategy for Public Diplomacy and Strategic Communication*, 2007. Web
- Williams 1977** = Williams, Raymond. *Marxism and Literature*, Oxford: Oxford UP.

Agnieszka Szurek
Uniwersytet Warszawski

DIVERSITY AND LOCALITY IN SCHOOL DOCUMENTS: THE CASE OF SCHOOLS IN MASOVIA

The concept of diversity (in the sense of acceptance and respect for other ethnicities, religions, physical abilities and also exploring and celebrating these differences) is emphasized in Polish state documents concerning education, such as Podstawa Programowa (Core Curriculum).

The aim of my research is to check whether these recommendations have any impact on local school documents: statutes, pedagogical programmes and regulations. My work raises questions about cultural meanings within these school documents. Is diversity treated as a problem, a challenge, a chance or a value? How 'different' people are referred to and described in school documents — as strangers, guests, or community members?

My research covered 50 primary, lower secondary and higher secondary schools from Masovia (excluding Warsaw). Masovia is not a borderland province — during the last 60 years it was mostly ethnically homogenous. However, this situation is slowly changing, and even in small local schools there is more and more migrant children. I try to establish how these changes are visible in official school documents.

The analysis is carried out within a framework of rhetorical criticism, mainly Kenneth Burke's concept of identification. My aim is to show examples of good practices as well as to expose some points which need reforming or reconsideration.

Keywords: Masovia, school charters, pedagogical programmes, diversity, education, rhetorical criticism

Różnorodność kulturowa i lokalność w dokumentach szkolnych.
Przypadek szkół z Mazowsza

Kwestia różnorodności kulturowej — szacunku i chęci poznawania i respektowania potrzeb oraz czerpania z doświadczeń innych kultur, narodowości, a także osób niepełnosprawnych czy przewlekłe chorych — jest często poruszana i podkreślana w oficjalnych dokumentach dotyczących systemu edukacji, takich jak na przykład podstawa programowa.

Celem moich badań było sprawdzenie, czy wskazania te są realizowane w dokumentach wydawanych na poziomie lokalnym, przede wszystkim w statutach szkół i programach wychowawczych. Starłam się ustalić, w jaki sposób w dokumentach szkolnych opisuje się wszelkiego typu mniejszości — czy osoby należące do mniejszości etnicznych, narodowych czy religijnych są określane jako obcy, goście czy też jako członkowie społeczności?

Badania objęły 50 szkół z terenu Mazowsza (z wyłączeniem Warszawy) — podstawowych, gimnazjów, liceów, techników, szkół zawodowych a także zespołów szkół. Przez ostatnich 60 lat

Mazowsze było regionem bardzo jednorodnym pod względem struktury narodowościowej, sytuacja ta jednak zaczyna się powoli zmieniać. Staram się ustalić, czy zmiany te są widoczne w dokumentacji szkolnej.

Analizując dokumenty, stosowałam głównie metody krytyki retorycznej, przede wszystkim te odwołujące się do pojęcia identyfikacji w rozumieniu Kennetha Burke'a. Celem było pokazanie zarówno przykładów dobrych praktyk, jak i tych sfer, które wymagają zmian, ponownego rozważenia lub rewizji dotychczasowych poglądów.

Słowa kluczowe: Mazowsze, różnorodność kulturowa, statuty szkół, program wychowawczy, edukacja, krytyka retoryczna

Masovia is a region in central Poland. The borders of the Masovian Voivodeship are not exactly the same as the borders of the historical region, but the differences are not significant. Masovia is sometimes called 'the heart of Poland' and this saying is referenced in its modern logo, in which the letter M is in shape of a heart. The region is often presented as the essence of Polishness, with associations with flat fields, willows, and Chopin music.

Ethnically, Masovia is a very homogenous region, although it was not so before World War 2. According to the 1921 Population Census, the population of Warsaw Voivodeship (present Masovian Voivodeship roughly matches its borders) was 2 529 228, out of which 14,3% were Jews, with Jewish population in towns reaching over 30%¹. In 1931, for over 73 592 Masovians the first language was German. Nearly 2 000 spoke Russian. Other language minorities included Ukrainians, Byelorussian, and above all Yiddish (over 20 000) and Hebrew (nearly 15 000) speakers².

The present situation with one strongly dominant language, nationality and religion is therefore to a certain degree artificial. There are several ethnic minorities, but none of them counts more than three thousand persons, compared to over 5 million of the region inhabitants. According to the data published by Mazowiecki Urząd Wojewódzki w Warszawie³, in 2002 the biggest national minority in Masovia were Russians (614 persons), followed by Ukrainians (579) and Byelorussians (541). German and Jewish minority were less than 400 persons each. The biggest ethnical minority were Romany people (1291 persons). The population census taken in 2011 brought radical changes to these numbers⁴. According to these data, in Masovia there are 2690 Jews, 1950 Russians, 1576 Byelorussians,

¹ See Janusz Szczępański, *Żydowscy mieszkańcy Mazowsza w okresie międzywojennym*, Rocznik Mazowiecki 21, p. 127–139.

² Drugi powszechny spis ludności z dnia 9 XII 1931 roku. Województwo Warszawskie. Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, seria C, zeszyt 51.

³ http://www.kuratorium.waw.pl/files/f-6043-2-prezentacja_-pelnomocnik_wojewody_mazowieckiego.pdf

⁴ In the 2011 census for the first time respondents could declare shared ethnicity. There was a dispute questioning the methods used in the census. See S. Łodziński, *Analiza metodologii Narodowego Spisu Powszechnego Lud-*

446 Lithuanians, 403 Armenians, 453 Czechs, 332 Tatars, 258 Slovaks and 98 Crimean Karaites⁵. There is also the growing number of illegal immigrants. In 2012 their number in Masovia was estimated to be about 10 000, mainly Ukrainians and Vietnamese. About 75% applications for the permanent residence permit in Poland were lodged in Masovia⁶. Nonetheless, in the report about the education of ethnic and national minorities published by The Centre For Education Development Masovia is hardly ever mentioned. The network of schools where a minority language is used and taught is unequally clustered on Poland's territory. In the Masovian Voivodship there are only two such schools, both in Warsaw⁷.

The situation in Masovia is therefore quite different from the one in Silesia or other border territories, where the procedures concerning contacts between different cultures, ethnicities, languages and religions have had to be worked out. In Masovian small towns and villages most often there are no minority groups, but there are individual children coming from various countries. Such students are still treated as exceptions — sometimes welcome ones and sometimes awkward or embarrassing. As I observed during my work at the school, teachers are often full of good will, but they need guidance in solving problems they had never encountered before: for example, dealing with a child whose religion forbids taking part in sport events or national celebrations. As Joanna Grzymała-Moszczyńska pointed out in her lecture, there is an urgent need for training teachers in cultural competencies⁸. In Masovia, foreign students, their families and teachers can find little support in strong, active local communities (as for example the German community in Silesia). The context of the schools in the Masovian country or small towns is also very different from that of schools in Warsaw, where many foreigners live and work and numerous nongovernmental organisations promote respect for minorities and popularise their culture. That is why I excluded Warsaw from my research sample. For small Masovian communes, dealing with cultural diversity is a new task, often worked out through trial-and-error⁹. That is why

ności i Mieszkań z 2011 roku w zakresie pytań o narodowość, etniczność oraz język domowy i ojczysty, Warszawa: Opinia zlecona przez Biuro Analiz Sejmowych (BAS-917/12).

⁵ *Czwarty raport dotyczący sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych oraz języka regionalnego w Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2013, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/download/86/14637/TekstIVRaportu.pdf>

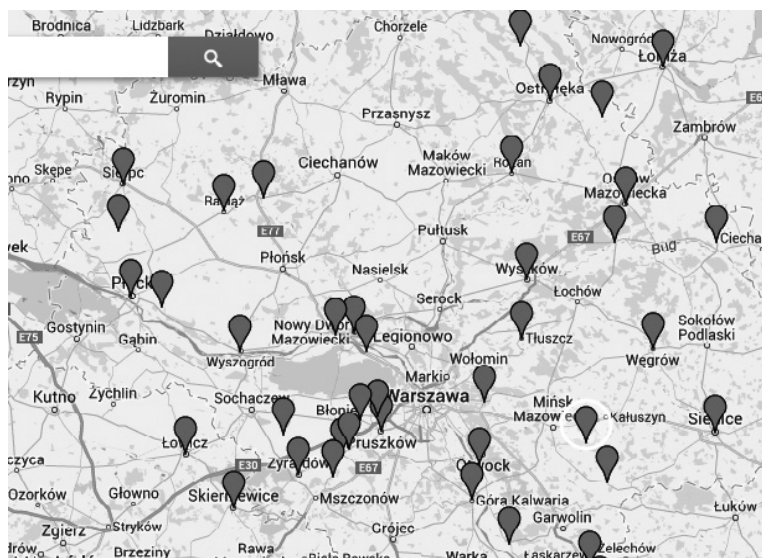
⁶ http://m.warszawa.gazeta.pl/warszawa/1,106541,10921581,Ukrajnicy_i_Wietnamczycy_legalizuja_pobyt_w_Polsce.html

⁷ Beata Machul-Telus, Martyna Majewska, *Raport. Edukacja mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługujących się językiem regionalnym w Polsce 2010–2011*, http://ore.edu.pl/index.php?option=com_phocadownload&view=category&id=33:raporty&Itemid=1063

⁸ Joanna Grzymała-Moszczyńska, *Diagnoza specjalnych potrzeb uczniów i uczennic wielojęzycznych i wielokulturowych*, <http://www.ore.edu.pl/component/phocadownload/category/117-ucze-cudzoziemski-w-polskiej-szkole?download=2888:diagnoza-specjalnych-potrzeb-uczniw-wielojzycznych-i-wielokulturowych-wykad>

⁹ see for example the a presentation prepared by the mayor of Góra Kalwaria, Jan Wyrowiński, *Międzykulturowość w przestrzeni gminy*, <http://www.ore.edu.pl/component/phocadownload/category/117-ucze-cudzoziemski-w-polskiej-szkole?download=2886:midzykulturowo-w-przestrzeni-gminy-przyklady-rozwiza-praktycznych>

school documents, such as charters, pedagogical programmes or mission and vision statements are so important. They may serve as a tool to self-reflection, improvement and correction.



Schools included in the research sample — geographical distribution

The relations between national culture, local culture and the cultures of minorities are well described and provided for in documents issued by superior institutions, such as Ministry of National Education, Ministry of Administration and Digitalization, school boards and various nongovernmental organisations¹⁰.

There are also numerous examples of good practices at schools of various types and levels. Individual teachers, schools or local governments often realise projects or organise events celebrating cultures or languages of ethnic minorities. For example, in 2013 the authorities of Grodzisk Mazowiecki, in cooperation with local schools, arranged a 'historical parade', presenting among others the Jewish cultural heritage of the town.

One may observe that in many cases there is a gap between this activity of small groups or individuals and documents issued at the central level. The aim of my research was to analyse what lies between these two spheres — to scrutinize school documents, which should serve as a bridge between what is stated in official documents and what is practiced in particular schools. I focus on diversity conceptualisation, not on its implementation in educational practices and school

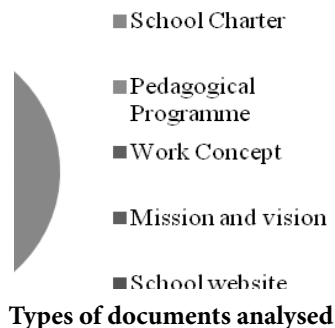
¹⁰ see <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/oswiata/informacje-dotyczace-o/8302,Ustawodawstwo-i-rozwiazania-polskie-w-zakresie-ochrony-jezykow-mniejszosci.html>

life. Main questions asked were as follows: Are the instructions from above reflected in the schools' own documents? Do schools reflect on their experiences? Do they try to foresee problems and provide solutions? Do they see possible advantages in cultural diversity? Using Rosenholtz classification¹¹, what kind of culture prevails in Masovian schools — the moving or the stuck one? Is diversity perceived as a problem, a challenge or an opportunity?

For the purpose of this research, I analysed documents from fifty schools of different types and levels.

| School type | Number of documents analysed |
|--|------------------------------|
| Primary schools (szkoły podstawowe) | 15 |
| Junior high schools (gimnazja) | 10 |
| High schools (licea) | 7 |
| Technical colleges (technika) | 2 |
| Trade/vocational schools (szkoły zawodowe) | 2 |
| School complexes (zespoły szkół) | 14 |
| Total | 50 |

Documents analysed were mainly school charters. In case of several schools, I examined pedagogical programs or 'mission and vision' statements.



I used the methods of rhetorical criticism, mainly those described by Kenneth Burke in his works 'Language as Symbolic Action' and 'A Rhetoric of Motives'. I paid close attention to associational clusters build round such words as 'national', 'local', 'tradition', 'national identity', trying to identify terministic screens present in school documents. As Burke wrote: 'We must use terministic screens since

¹¹ Rosenholtz identified two types of school cultures. 'Moving' institutions are characterised, among others by 'acceptance of uncertainty, acceptance of risk taking and creativity' and by 'holistic focus: looking out and beyond as well as within' while 'stuck' ones have 'no clear goals or shared values' and 'avoid risk and play safe'. See S.J. Rosenholtz, *Teachers' workplace: The social organization of schools*. New York, Longman 1989; S. Law, D. Glover, *Educational Leadership & Learning: Practice, Policy and Research*, Open University Press, Oxford 2000.

we can't say anything without the use of terms; whatever terms we use, they necessarily contribute a corresponding kind of screen; and such screen necessarily directs the attention to one field rather than another¹².

'National tradition' is mentioned in practically every school charter. It is presented as something that should be maintained, respected and recognized — such clusters can be found in about 70% of analysed documents. National tradition is therefore perceived as something given in a complete, finished form and does not need work or development. Only about 10% of the examined documents use verbs implying movement and activity — most often they write about 'cultivating, 'developing' or 'taking care of' the national tradition. Seven charters used loaded language, creating emotional images — according to these documents, national tradition should be 'loved'. The pedagogical program of a Catholic boarding school led by nuns delineates nationality and language as gifts and 'tools for fulfilling God's purposes'¹³, which is a rare example of using metaphorical language for describing the attitude towards nationality.

Other terms used in school charters also suggest that national tradition is rather viewed as stable and petrified than dynamic and living. It is often described as something not exactly to be celebrated, but rather as something awe-inspiring.

Local culture is also depicted as something that should be respected, but the phrase most often repeated in school charters is the one about 'preparing students for life in the local community'. That is, students are not yet a part of this community; they are preparing to enter it and become its members. This phrase corresponds with the practices the schools declare they follow. The main and in many charters the only point concerning cultivating local culture states that students should 'take part in national and local celebrations'. These celebrations are prepared by adults — most often local authorities or parish priests — so students are there as recipients rather than as agents. Their role is seen as decidedly passive.

The vocabulary used to describe the attitude towards local culture is often elusive and inconcrete. Students are, for example, required to 'prepare for life in family, local community and state in the spirit of transferring cultural heritage and forming patriotic attitudes'¹⁴. One may even find phrases (possibly due to some editorial errors, but still printed in official documents) such as 'patriotic and regional education with special consideration given to forming the sense of national identity' (wychowanie patriotyczne i regionalne ze szczególnym uwzględnieniem kształcenia poczucia tożsamości narodowej)¹⁵.

¹² K. Burke, *Language as Symbolic Action. Essays on Life, Literature and Method*, University of California Press 1966, p. 50.

¹³ http://szymanow.edu.pl/duchowosc/program_wychowawczy/

¹⁴ <http://www.gimnazjum.liw.pl/index.php/statut-gimnazjum>

¹⁵ http://sp2.sierpc.pl/wordpress/?page_id=119

There are relatively few schools which mention ‘cooperation,’ ‘finding one’s place’ or ‘students’ responsibility’ for their local communities. Much similar to the way national culture is described, local culture is generally presented as something to be received in a complete, finished form. The place for diversity is only when it fits to the established model. School charters often do not outline clear vision on how to manage diversity and how to build community relations.

There are, however, among the examined documents some examples of good practices — charters that reflect the needs and aspirations of various groups. One example is a ‘Work Concept’ of a school complex in Karczew. A very clear and concise document assesses the strong points and main problems in the cooperation between school and local institutions, introduces specific ideas how their partnership should be broadened, and stresses the need for bilateral relations, which should bring mutual advantages. The document correctly states that cooperation between the school and local community must not be restricted to students’ taking part in patriotic or religious celebrations (prepared by adults) and local groups renting school rooms as venues for their meetings¹⁶.

Other cultures are rarely mentioned in school charters. Where they are, the documents talk about ‘respect,’ ‘tolerance’ and ‘openness’ but not about exploring other cultural practices, beliefs or worldviews. Two documents in the analysed sample mentioned both positive and negative attitudes towards diversity: while promoting tolerance and mutual respect, they stated that racism, chauvinism and aggressive nationalism won’t be accepted in a school community. Two documents in the sample (excluding schools run by religious associations or convents) declared that a school practices ‘Christian values’ or strives to promote such values in the environment.

Europe and European culture is mentioned in about 25% of the documents. Most of them repeat a phrase about ‘perceiving national culture in a European perspective.’ Few charters (less than 10%) mention ‘discovering our common European heritage’ or ‘being European.’ Europe is still something rather to be looked at, perhaps admired, but not something that requires effort or looking after.

School charters generally do not treat diversity as a threat — rather, they tend to ignore the matter. Few charters mention either the problems or the possible benefits of cultural diversity and very few take into consideration ongoing changes in Masovia’s ethnic structure, with more and more immigrants coming not only from Ukraine or Byeloruss, but also from more distant countries such as Vietnam, Pakistan or Mongolia.

¹⁶ http://www.zskarczew.pl/pics/art_pliki/192_zal_8f1f1474cc66028faa175ea815c8645e.pdf

Documents issued by superior institutions (Ministry of National Education, Ministry of Administration and Digitalization, and others) construct the notion of minority education in terms of building competences, mediating and solidarity. School charters often take such phrases, but transform them into a more levelled narration, not exposing differences and avoiding difficult questions. This practice may be in some ways similar to the ‘marginalization of law’ observed by Lauren B. Edelman, Sally Riggs Fuller and Iona Mara-Drita — ‘the process by which conceptions of law may become progressively infused with managerial values as legal ideas move to managerial and organizational areas’¹⁷.

It is interesting to notice that diversity in school charters is conceptualised in a different way than in documents published at the central level. The Act of Implementation of some of the EU Regulations on Equal Treatment (Ustawa o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania z 3 grudnia 2010 r. Dz. U. Nr 254, poz. 1700) forbids all forms of discrimination based on ‘gender, race, ethnicity, nationality, beliefs or convictions, political views, disability, age or sexual orientation, marital and family status or on any other basis’. In school charters, the aspects mentioned are for the most part religion and beliefs (in 38% analysed documents), nationality (18%) and ethnicity (10%). Convictions and worldview were mentioned in 4 documents, social background in 2, language (in the context of diversity) in 2, social status in 1, and race in 1. In the analysed sample, there were no charters referring to such aspects of diversity as gender, political views and sexual orientation. The question of disability, including learning disabilities, was raised in practically every document, but rarely in the context of diversity management. A disabled student is always presented ‘only as needing help rather than as a peer who can give and take in a relationship’¹⁸.

The final observation concerns rationales used in school charters for the need for diversity and arguments to motivate the values of tolerance and openness to other cultures. Philip A. Woods and Glenys J. Woods characterised diversity-related strategies in British schools in the following way: ‘In terms of the rationale or purpose of diversity, the Government’s emphasis is very much on instrumental diversity — that is, on diversity as a lever by which the performance of all schools can be continually improved’¹⁹. Other reasons for supporting diversity could refer to international or state law, civil rights, demographic facts and simple fairness²⁰.

¹⁷ Lauren B. Edelman, Sally Riggs Fuller, Iona Mara-Drita, *Diversity Rhetoric and the Marginalization of Law*, ‘American Journal of Sociology’, Vol. 106, No. 6 (May 2001), pp. 1589–1641.

¹⁸ Jane K. Seale, *E-learning and Disability in Higher Education. Accessibility Research and Practice*, New York, Routledge 2014, p. 30.

¹⁹ Philip A. Woods, Glenys J. Woods, *Policy on School Diversity: Taking an Existential Turn in the Pursuit of Values Learning?*, ‘British Journal of Education Studies’, Vol. 50, No. 2, June 2002, p. 261.

²⁰ See Lauren B. Edelman, Sally Riggs Fuller, Iona Mara-Drita, *Diversity Rhetoric and the Marginalization of Law*, ‘American Journal of Sociology’, Vol. 106, No. 6 (May 2001), p. 1606.

It is interesting to notice that schools in Masovia build their rationales concerning diversity in a very different way. Very few charters tried to motivate the need for diversity or give any arguments in support of proposed policies. If such attempt was made, school documents referred to 'universal norms' (4 documents), 'humanism' (3) or 'natural law' (1). Only two documents referred to the regulations of educational law. One document mentioned 'Christian values as the basis for the social order'. Two charters used arguments from authority, quoting the words of Pope John Paul 2 and Cardinal Stefan Wyszyński. There were no documents in the analysed sample that tried to build their argumentation by referring to the necessity of managing ongoing changes, improving efficiency or gaining new possibilities.

Contrary to the examples described by Philip A. Woods and Glenys J. Woods, in the case of Masovia intrinsic rationales for diversity clearly dominate over technical ones.

Comparing documents from various schools revealed a disturbing phenomenon. School charters copy phrases and whole passages from one another, often regardless of their specific needs and conditions. Some overused phrases are meaningless and some are stripped of all context. Among fifty analysed documents, there were three pairs and one triple of almost identical charters. The phrase 'school provides opportunity for students' development in the conditions of respecting their dignity and the freedom of conscience and religion' was repeated, with small variations, in 10% documents. Another 10% charters used identical wording to describe the need for respect for the Polish cultural heritage, and several others used these formulation in only slightly altered forms.

This research is only a stepping stone towards a better understanding of beliefs and assumptions implicit in school charters. It appears that there is a need for further study in this area and for conducting more thorough analyses of larger samples. The results may be an important contribution to the debate over the values underlying the educational system and ways to settle standards for both efficiency and fair play. In consequence, schools should be able to build more efficient charters that would reflect the changing situation in Masovia's ethnic structure and take into account the rights, responsibilities, needs and aspirations of various groups.

Bibliography

- Burke, Kenneth. *Language as Symbolic Action. Essays on Life, Literature and Method*. University of California Press 1966.
- Burke, Kenneth. *A Rhetoric of Motives*. New York: Prentice-Hall, Inc., 1950.
- Czwarty raport dotyczący sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych oraz języka regionalnego w Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 2013. <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/prawo/ustawa-o-mniejszosciac/raporty-ustawowe/7540,IV-Raport-dotyczacy-sytuacji-mniejszosci-narodowych-i-etnicznych-oraz-jezyka-reg.html> 12.02.2015
- Edelman, Lauren B.; Riggs Fuller, Sally; Mara-Drita, Iona. "Diversity Rhetoric and the Marginalization of Law", "American Journal of Sociology". Vol. 106, No. 6 (May 2001), pp. 1589–1641.
- Grzymała-Moszczyńska, Joanna. *Diagnoza specjalnych potrzeb uczniów i uczennic wielojęzycznych i wielokulturowych*. <http://www.ore.edu.pl/component/phocadownload/category/117-ucze-cudzoziemski-w-polskiej-szkole?download=2888:diagnoza-specjalnych-potreb-uczniw-wielojzycznych-i-wielokulturowych-wyklad> 12.02.2015
- http://www.kuratorium.waw.pl/files/f-6043-2-prezentacja_-_pelnomocnik_wojewody_mazowieckiego.pdf 12.02.2015
- Law, S., Glover, D. *Educational Leadership & Learning: Practice, Policy and Research*, Oxford: Open University Press 2000.
- Łodziński, Sławomir. *Analiza metodologii Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań z 2011 roku w zakresie pytań o narodowość, etniczność oraz język domowy i ojczysty*. Opinia zlecona przez Biuro Analiz Sejmowych. Warszawa, 2012.
- Machul-Telus, Beata; Majewska, Martyna. *Raport. Edukacja mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługujących się językiem regionalnym w Polsce 2010–2011*, <http://ore.edu.pl/index.php?option=com_phocadownload&view=category&id=33:raporty&Itemid=1063> 12.02.2015
- Rosenholtz, S.J. *Teachers' workplace: The social organization of schools*. New York: Longman 1989
- Seale, Jane K. *E-learning and Disability in Higher Education. Accessibility Research and Practice*, New York: Routledge 2014.
- Szczepeński, Janusz. „Żydowscy mieszkańcy Mazowsza w okresie międzywojennym.” *Rocznik Mazowiecki* 21 2009: p. 127–139.
- Woods, Philip A.; Woods, Glenys J. "Policy on School Diversity: Taking an Existential Turn in the Pursuit of Values Learning?" *British Journal of Education Studies*. Vol. 50, No. 2, June 2002.

NOWOŚCI RETORYCZNE REVIEW NEWS ON RHETORIC

Barbara Bogołębska, *Retoryka, genologia i stylistyka tekstów literackich i dziennikarskich*, Wydawnictwo Primum Verbum, Łódź 2015

Barbara Bogołębska, *Rhetoric, Genology and Stylistics of the Literary and Journalistics Texts*, Wydawnictwo Primum Verbum, Łódź 2015

Review by Monika Worsowicz

Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej
Uniwersytet Łódzki

Spotkanie z wartościową książką naukową powinno być dla czytelnika okazją do jednoczesnego poznawania określonego kręgu zagadnień teoretycznych i/lub praktycznych oraz warsztatu badawczego, a w pewnym zakresie również samego badacza — jako obserwatora i krytyka wybranych zjawisk. Zbiór studiów Barbary Bogołębskiej z pewnością spełnia to wymaganie. Wydana przez łódzkie wydawnictwo Primum Verbum *Retoryka, genologia i stylistyka tekstów literackich i dziennikarskich* już swoim tytułem zdradza szeroki zakres tematów i podejście badawcze autorki.

W książce znalazło się 16 opracowań, w zdecydowanej większości publikowanych po raz pierwszy lub w wersji zaktualizowanej, koncentrujących się na obszarze pogranicza literacko-dziennikarskiego. Diagnozy dotyczą m.in. literatury, o której autorka pisze, że to „[...] literatura wyzwolona z wszelkich konwencji wydawniczych, książka »na wolności«, autonomiczna, w której architektonika i strona wizualna są elementami tekstu równie ważnymi, jak fabuła czy styl” (s. 27), podręcznikowego nauczania sztuki uprawiania limeryków, moskalików i reportaży czy interdyscyplinarności typów współczesnego dziennikarstwa. Wyraźną przewagę zyskały jednak bardziej szczegółowe rozważania poświęcone twórczości wybranych autorów, np. Umberto Eco, Włodzimierza Kalickiego, Krzysztofa Millera, Małgorzaty Szejnert, ks. Adama Bonieckiego. I one jednak potwierdzają, że największe zainteresowanie badaczki budzą zjawiska niejednoznaczne, o ograniczonej przejrzystości i trudne w klasyfikacji. Potrafi w nich dostrzec godną uznania nieszablonowość czy wręcz mistrzostwo twórcze, zachowując zarazem

powściągliwość w ocenianiu. Opatrzone licznymi przykładami, wydobyte z niejednokrotnie bardzo obszernego zbioru tekstów autorskie pomysły zyskują w ujęciu Barbary Bogołębskiej klarowność oraz kontekst interpretacyjny. To sprawia, że całe opracowanie zyskuje walory podręcznika — systematyzującego i objaśniającego, w którym konkret znaczy więcej niż teoria.

Jest to zarazem „podręcznik” dla zaawansowanych czytelników. Wymaga bowiem znajomości nie tylko teorii i terminologii typowej dla dziedzin wskazanych w tytule, ale i dobrej orientacji w szeroko rozumianej kulturze medialnej. Potwierdzają to zamieszczone na końcu książki indeksy — osobowy, a w szczególności rzeczowy, liczący 372 pojęcia i terminy, oraz bibliografia. To fundament, bez którego nie da się zrozumieć wartości retorycznych ćwiczeń literackich pióra Bolesława Prusa czy sposobów wprowadzania przez Gustawa Herlinga-Grudzińskiego gatunków publicystycznych w obszar literatury. Odpowiednio przygotowany czytelnik będzie mógł natomiast bez trudu śledzić precyzyjny, uporządkowany wywód autorki, konsekwentnie w kolejnych tekstach służący zbudowaniu „mapy pojęciowej” danego tematu. Są to rozpoznania oparte m.in. na opisach przykładów i typów tekstów, triadzie: inwencja — dyspozycja — elokucja, charakterystyce ogólnej tekstów, ich rozwiązań kompozycyjnych, językowych oraz stylowych, a także bardziej jednorodnych, jak w przypadku felietonów popularyzujących muzykę autorstwa Piotra Wierzbickiego i Andrzeja Chłopeckiego, które Barbara Bogołębska zanalizowała pod kątem użytych środków stylistycznych. Owocem lektury całej książki staną się więc użyteczne „klucze”, ułatwiające kategoryzowanie innego materiału badawczego, np. na potrzeby własnych analiz.

W tomie znalazły się także dwa teksty, które mogą zostać wykorzystane jako źródła teoretyczne podczas zajęć z retoryki lub dziennikarstwa. Zawierają wnioski z lektury *Progymnasmatów*, czyli greckich ćwiczeń uczących kultury słowa mówionego i pisanego (w opracowaniu, przekładzie i z komentarzami Henryka Podbielskiego), oraz obserwacje dyskursów tematycznych w świecie współczesnych mediów. Oba stanowią bogate w terminologię zestawienia zagadnień ze sfery praktyki wypowiedzi, a zarazem pełnią funkcję klamry spinającej szeroką problematykę, której przemiany Barbara Bogołębska śledzi od lat.

Omawiana książka stanowi świadectwo zarówno warsztatu doświadczonego badacza, swobodnie poruszającego się wśród rozmaitych tekstów kultury, a także świadomego użyteczności różnych narzędzi analizy, jak i umiejętności wzbudzania zainteresowania czytelnika przytaczanymi „świadectwami” — wyjątkami z badanych tekstów. Jest to szczególnie ważne w odniesieniu do pisarstwa, w tym wysoko cenionego przez autorkę reportażu w jego wszelkich odmianach, stanowi bowiem zachętę do dalszych samodzielnych lektur.

Zbiór studiów Barbary Bogołębskiej prowadzi czytelnika przez świat zjawisk z jednej strony dobrze znanych, bo przyswajanych w toku edukacji oraz kulturowych i socjalnych doświadczeń (formy wypowiedzi, gatunki, style), jednak z drugiej wciąż zyskujących nowe oblicze za sprawą oryginalnych, artystycznych pomysłów. Jest to również świat, w którym twórca pozostaje sprawnym rzemieślnikiem, odsłaniającym tajniki swego warsztatu przed tymi, którzy chcą go poznać, a może i naśladować.

Joanna Kiereś-Łach, *Filozofia i retoryka. Kontekst filozoficzny „nowej retoryki” Chaïma Perelmana*, Lublin 2015

Joanna Kiereś-Łach, *Philosophy and Rhetoric. The Philosophical Context of „The New Rhetoric” by Chaïm Perelman*, Lublin 2015

Review by Ewa Agnieszka Lekka-Kowalik
Wydział Filozofii
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
alekka@kul.pl

Książka Joanny Kiereś-Łach jest pierwszym tomem serii Wydawnictwa Academicon zatytułowanej „Studia z retoryki i teorii dyskursu”. Pozycji z retoryki jest co niemiara, a można się o tym przekonać, przeglądając tytuły choćby w księgarniach internetowych. Książki te mają jednakże charakter — rzecz by można — techniczny, ponieważ podają sposoby wykorzystania środków retorycznych przy realizacji mniej lub bardziej zaszczytnych celów. Nie ma natomiast wielu pozycji, które sięgałyby do podstaw teoretycznych retoryki i już samo to czyni książkę Joanny Kiereś-Łach godną uwagi. Ponadto retoryka przeżywa aktualnie swój renesans, a Perelman jest tegoż renesansu inspiratorem i jedną z głównych postaci. Tymczasem w języku polskim brakuje opracowań jego myśli, jak również porządnej biografii (nawet hasło w *Wikipedii* jest szczątkowe!); nie ma też tłumaczeń jego dzieł poza *Imperium retoryki* i *Logiką prawniczą* oraz kilkoma pracami z zakresu prawa. Dobrze więc, że seria rozpoczyna się książką poświęconą filozoficznemu kontekstowi myśli Chaïma Perelmana.

Książka ma rozbudowaną strukturę. Rozpoczyna ją wstęp wyjaśniający zamia-ry badawcze Autorki oraz wprowadzenie, w którym przedstawiona jest biografia Chaïma Perelmana oraz źródła i ideowe inspiracje jego twórczości. Tom podzielony jest na dwie części. Część pierwsza, zatytułowana „Nowa retoryka *sensu largo*” zawiera trzy rozdziały analizujące kolejno koncepcje Perelmana: sprawiedliwość, wartości, filozofia. Część kończy podsumowanie, kontrastujące wymienione koncepcje z analogicznymi koncepcjami filozofii klasycznej. Część druga nosi tytuł „Nowa retoryka *sensu stricto*” i również zawiera trzy rozdziały, omawiające kolejno: dzieje retoryki, program zaproponowanej przez Perelmana „nowej retoryki” oraz ważniejsze jej techniki argumentacyjne. Również i tę część kończy podsumowanie, omawiające przyczyny kryzysu współczesnej retoryki i propozycję

Perelmana jako nań remedium, a także kontrastujące „nową retorykę” z retoryką klasyczną. Całość kończy obszerna bibliografia, streszczenia w języku angielskim i francuskim oraz indeks osobowy i rzeczowy.

Autorka stawia dwa kluczowe pytania: (1) jaki jest stosunek „nowej retoryki” do retoryki klasycznej? oraz (2) jaki jest filozoficzny fundament „nowej retoryki”? Postawienie tych pytań to jeden z ważniejszych walorów analiz, chodzi bowiem o osadzenie koncepcji Perelmana w szerszym kontekście, niż tylko immanentna krytyka, czym często kończą się prace poświęcone myśli jednego autora. Stąd też łatwiejsza — i sprawiedliwsza — może być ocena wartości poznawczej i praktycznej „nowej retoryki”. Oba wymienione pytania wyrastają z myśli Perelmana, który uważa się za kontynuatora Arystotelesa, udoskonalającego jego koncepcję i który uznaje ścisłą zależność między rozumieniem retoryki i filozofii. „Perelman jest przeświadczony — pisze Autorka — że jego własny wgląd w dzieje relacji pomiędzy filozofią i retoryką dowodzi, że losy retoryki zależą od koncepcji filozofii i że błędy w dziedziny filozofii (absolutyzm, formalizm, scjentyzm) kładą się cieniem na retoryce, ograniczają jej zasięg i stosowalność, a w skrajnym przypadku eliminują ją z dyskursu kulturowego” (s. 189). Oczywiście oba te pytania wymagają odpowiedzi na pytanie, czym jest „owa nowa” retoryka; i na oba te pytania czytelnik znajduje w pracy klarowną odpowiedź.

„Nowa retoryka” — twierdzi Joanna Kiereś-Łach — jest zgodna z retoryką klasyczną, dopóty, dopóki uważamy, że „jest sztuką przekonywania za pomocą odpowiednich argumentów, zaś jej celem jest wywołanie przekonania w adresacie mowy i tym samym skłonienie go do określonego działania” (s. 266). Takie rozumienie jest uzupełniane przez Perelmana definicją retoryki jako zbioru technik argumentacyjnych. Problem ujawnia się, gdy zapytamy o cele, które ma osiągnąć zastosowanie środków perswazyjnych. Skoro retoryka jest sztuką, Autorka sięga do arystotelesowskiego rozumienia sztuki: sztuka jest działalnością racjonalną i celową, wnoszącą realne zmiany w rzeczywistości, a musi wyrastać z prawdy, kierować się realnym dobrem, tworzyć piękno. Retoryka jako sztuka perswazji nie może więc abstrahować od celu, któremu perswazja ma służyć, a odniesienia do celu w koncepcji Perelmana brakuje. Zdaniem Autorki perelmanowskie definicje „ujmują jedynie aspekt czysto formalny problemu, dotyczą wszelkiego dyskursu, w którym ma miejsce jakaś argumentacja za określoną racją czy stanowiskiem, jednakże są oderwane od własnego kontekstu filozoficznego, czyli nie określa się w nich, co — jakie dobro — jest materialnym celem perswazji i jakie środki do tego dobra niezawodnie prowadzą. Od rozstrzygnięcia tych kwestii zależy to, czy retoryka będzie realizować godziwe cele, czyli zgodne z dobrem adresata perswazji, a także czy zastosuje godziwe środki prowadzące do tego celu, czy też będzie zwykłą sztuką manipulacji” (s. 267). Zwrócenie uwagi na związek między

rozumieniem retoryki jako sztuki i filozoficznym rozumieniem sztuki uważam za autentyczne osiągnięcie książki, podobnie jak wskazanie kwestii etycznego wymiaru komunikacji międzypersonalnej. Szkoda, że Autorka nie wydobyla w sposób systematyczny rozumienia człowieka, gdyż dopiero wtedy kontrast między „nową retoryką”, a retoryką klasyczną zajaśniałby w całej pełni.

Na drugie pytanie odpowiedź jest równie klarowna: Perelman proponuje „filozofię otwartą” (omawia ją rozdział 3 części I), która ma odbudować mądrościowy ideał filozofii. Joanna Kiereś-Łach pokazuje jednakże, iż perelmanowska „filozofia sama w sobie jest pewną formą retoryki, a więc systemem argumentacji, którego celem jest osiągnięcie przychylności audytorium. A nie dotarcie do prawdy absolutnej” (s. 144). A dokładniej „mamy do czynienia z retoryczną koncepcją filozofii zwanej w niniejszej pracy „nową retoryką” *sensu largo*, której celem (...) nie jest ustalanie ahistorycznych, niezmiennych zasad, tylko nieustanne rozważanie tych zasad i wynikających z nich rozstrzygnięć. Filozofia otwarta, czyli „nowa retoryka” *sensu largo*, nie pretenduje do bycia jedynym, doskonałym i prawdziwym systemem, ponieważ jej ostatecznym celem jest rozwiązanie pojawiających się w życiu praktycznym problemów i dylematów” (s. 145). Te rozwiązania nie mają charakteru ostatecznego, są uzależnione od konkretyzacji abstrakcyjnych pojęć, a ich akceptacja zależy od retorycznej sprawności ich zwolenników: „To zaś, czy rozwiązania te zyskają zwolenników, zależy przede wszystkim od tego, w jaki sposób zostaną one przedstawione, jakie argumenty dobierze się w celu uzasadnienia ich skuteczności oraz aktualności, a ostatecznie, jak uzasadni się sądy wartościujące obecne na gruncie danej koncepcji. Do tego niezbędnym narzędziem w filozofii jest właśnie retoryka, rozumiana przez Perelmana jako zbiór technik argumentacyjnych i zwana w niniejszej pracy „nową retoryką” *sensu stricto*” (s. 145).

Autorka nie analizuje w sposób systematyczny, na czym miałyby polegać „mądrościowy ideał”, który filozofia otwarta ma przywracać, ale z całości pracy można go ustalić: filozofia ma być środkiem do prowadzenia dobrego życia, życia, w którym nie ma miejsca na „siłowe” rozwiązywanie nieuchronnie pojawiających się konfliktów. Można nawet uznać, że Perelman staje się w tym aspekcie propagatorem praktyki filozoficznej i filozoficznego konsultingu. Uwagi świadczące o zasadności takiej interpretacji zawiera zakończenie: „dyskurs kulturowy to w istocie pole pluralizmu światopoglądowego, którego kryteriami są rozsądek i praktyczna korzyść. Świadomość ta ma być źródłem *metanoi* egzystencjalnej człowieka, ma sprawić, że ludzka wola, czyli rozum praktyczny, stanie się dobrą wolą” (s. 277). Autorka w tym punkcie słusznie „wypomina” Perelmanowi niekonsekwencję w rozumieniu tak rzeczywistości, jak i struktury dyskursu. Z jednej strony u Perelmana „nowa retoryka” może przybrać postać „nowej sofistyki”, co jest nieuchronną konsekwencją relatywizmu poznawczego, też o kulturowej

konkretyzacji wartości, traktowania świata jako historycznej konstrukcji (projekcji) człowieka zanurzonego w określonej cywilizacji; z drugiej zaś Perelman odwołuje się do takich pojęć jak „wrodzone poczucie sprawiedliwości”, „zdrowy rozsądek” czy „prawo naturalne”. Z tych rozbieżności Joanna Kiereś-Łach wyciąga wnioski, że „ostatecznym kryterium owocności dyskursu jest dobra wola jego uczestników” (s. 213). Jest to ze wszech miar słuszny wniosek — bo tylko dobra wola może skłonić człowieka, by w ogóle *stał* się uczestnikiem dyskursu, nie mówiąc już o *wysłuchaniu* argumentów.

Ważnym osiągnięciem analiz jest osadzenie myśli Perelmana w kontekście światopoglądowym i filozoficznym. Autorka pokazuje bardzo przekonująco, że teza Perelmana, iż nie ma ostatecznych i niezależnych od kontekstu kulturowego i potrzeb rozstrzygnięć, iż wszystko podlega ostatecznie dyskursowi i argumentacji, ma swe źródło w niezgodzie na totalitaryzm. Natomiast ostrze swej krytyki Perelman kieruje ku absolutyzmowi, i to właśnie na absolutyzm „nowa retoryka” ma stanowić remedium. Perelman — twierdzi Autorka — przeprowadza słuszną krytykę, ale kiedy „obnaża błędy absolutyzmu, to w istocie polemizuje z racjonalizmem i w ten sposób miesza ze sobą dwa różne porządki poznawcze. Racjonalizm głosi bowiem, że rozum ludzki jest autonomicznym i autarkicznym źródłem wiedzy o „rzeczywistej rzeczywistości”, a więc, że rozstrzyga zagadkę świata apriorycznie i we własnej immanencji, operując określonymi, ukrytymi treściami — ideami. Jego przeciwieństwem jest irracjonalizm (...), u którego podstaw leży sensualizm i nominalizm (konceptualizm) i który traktuje rozum jako wtórne narzędzie poznania. Racjonalizm oraz irracjonalizm tworzą tradycję idealizmu filozoficznego. Natomiast absolutyzm jest stanowiskiem teoriopoznawczym, które głosi, że prawda jest niestopniowalna, niezmienna i nie jest zdeterminowana przez okoliczności towarzyszące poznawaniu. Jego przeciwieństwem jest relatywizm” (s. 272). Zdaniem Autorki należy uznać słusność perelmanowskiej krytyki racjonalizmu, bowiem racjonalizm jest stanowiskiem redukcjonistycznym i — jak pokazują dzieje retoryki — przyczynił się do sprowadzenia retoryki do stylistyki i usunięcia jej poza dyskurs społeczny (zob. s. 273).

Zdaniem Kiereś-Łach Perelman popełnił natomiast inny błąd. Autorka pisze: „Perelman zdaje się utożsamiać dorobek filozofii z racjonalizmem, a świadom, że racjonalizm jest skażony redukcjonizmem, musi opowiedzieć się za irracjonalizmem jako jedyną jego zdaniem alternatywą filozoficzną i — jak jest przekonany — panaceum na błędy racjonalizmu. Z kolei konsekwencją utożsamienia racjonalizmu z absolutyzmem jest konieczność opowiedzenia się za relatywizmem poznawczym, czyli poglądem, że prawda jest stopniowalna, zmienna i ma charakter kontekstowy, czyli zależy od człowieka i okoliczności jego życia” (s. 273). Krótko mówiąc, utożsamiając filozofię z racjonalizmem, a racjonalizm z absolutyzmem,

niejako z konieczności Perelman musi się opowiedzieć za irracjonalizmem i relatywizmem poznawczym. Autorka konkluduje, że Perelman przewyższa racjonalizm, ale pozostaje w irracjonalizmie — a oba te nurty należą do idealizmu.

W punkcie wyjścia Perelman „przyjmuje istnienie tzw. idei ogólnych. Idee te są ideami abstrakcyjnymi, ale są konkretyzowane, czyli dookreślane pod względem zakresu i treści w określonym kontekście cywilizacyjnym i kulturowym. Ich konkretyzacja jest zarazem ich absolutyzacją, ale ponieważ istotnym elementem konkretyzacji jest wartość i związane z nią emocje, dlatego konkretyzacje te są „mgliste”, czyli podatne na nieustanne modyfikacje i transformacje. Stąd dyskurs kulturowy to niekończąca się debata nad tymi ideami, np. ideą sprawiedliwości, wartości, faktu, prawdy, filozofii” (s. 274), a „żywołem kultury staje się dialog światopoglądowy, którego fundamentem i narzędziem może być jedynie retoryka rozumiana jako teoria mowy perswazyjnej, czyli mowy niesformalizowanej, mierzonej wartościami i przekonaniami żywionymi przez twórców kultury” (s. 260). Zdaniem Autorki oznacza to, iż Perelman głosi antyesencjalizm, u którego podstaw leży sensualizm i nominalizm teoriopoznawczy oraz pluralizm.

J. Kiereś-Łach wylicza te momenty koncepcji „nowej retoryki”, które sam Perelman uznaje za istotne *novum* w relacji do retoryki klasycznej, np. poszerzenie pola racjonalności, nadanie jedności funkcjonalnej klasycznej triadzie *logos-pathos-ethos*, uniwersalność (stosowalność do każdej wypowiedzi perswazyjnej), wprowadzenie uniwersalnego audytorium itd. Konkludując, Autorka twierdzi natomiast, że „„nowa retoryka’ Perelmana nie stanowi wprowadzie wiernej kontynuacji klasycznej koncepcji retoryki, ale też jej nie wyklucza” (s. 276), natomiast filozofia otwarta jako retoryka *sensu largo* ma u swych podstaw „relatywizm poznawczy i mobilizm ontologiczny, w świetle których to, co nazywamy światem jest historyczną, czyli podlegającą zmianom projekcją człowieka uwikłanego w partykularny *logos* i *ethos* (aksjologię) konkretnej cywilizacji i kultury” (s. 276). Z kolei „„nowa retoryka’ *sensu stricto*, czyli wyróżnione przez niego i uporządkowane techniki argumentacyjne, czekają na krytyczne opracowanie, a więc ocenę ich nowości i oryginalności, a także stosowalności w rodzajach retorycznych (s. 277). Ostatecznie okazuje się więc, że Perelman powiązał retorykę z inną — niż klasyczna — koncepcją filozofii, co wiązało się to z konsekwencjami systemowymi. Chcąc pozostać wierny konkretnej koncepcji filozofii (otwartej), musiał przekształcić retorykę. Stąd — doceniając osiągnięcia Perelmana — Joanna Kiereś-Łach mogłaby wyciągnąć *explicite* wnioski — który dla każdego uważnego czytelnika staje się oczywisty — że koncepcja Perelmana nie jest *uzupełnieniem i rozwinięciem* koncepcji Arystotelesa, ale jej *poważną modyfikacją*; jedyne uzupełnienie może dotyczyć szerszego katalogu technik argumentacyjnych, co nie

jest niczym osobliwym, zważywszy na wielowiekowy rozwój tak logiki formalnych, jak i logiki praktycznej.

Książka nie jest lekturą łatwą dla osób nie obeznanych z historią filozofii i rozmaitymi przywoływanymi w pracy „-izmami” i ich wielorakimi, historycznie zmiennymi znaczeniami. Fragmenty takie, jak przytoczony poniżej trzeba czytać ze słownikiem pojęć filozoficznych: „Wspomniane modele czy ontologie cechuje jawny redukcjonizm, czyli konflikt z realnym światem, a ich obecność w ludzkim życiu prowadzi do monizmu kulturowego i cywilizacyjnego totalitaryzmu. Reakcją na racjonalizm i jego „izmy” jest drugi nurt idealizmu, a mianowicie irracjonalizm, który przybiera różne postaci (sensualizm, woluntaryzm, emotywizm, intuicjonizm ekstatyczny, fideizm)” (s. 170). Również obecne w zacytowanym fragmencie twierdzenie, iż modele „cechuje redukcjonizm czyli konflikt ze światem realnym” jest skrótem myślowym, łatwym do odczytania przez zawodowych filozofów, ale dla „zwykłego” czytelnika trudnym do ujęcia: redukcjonizm jest poglądem, a konflikt — relacją i to niekoniecznie między poglądami. Być może brak stosownych wyjaśnień „-izmów” jest spowodowany niewątpliwą erudycją Joanny Kiereś-Łach i jej mocnym osadzeniem w filozoficznej tradycji Szkoły Lubelskiej — uważa te rzeczy za tak oczywiste, że ich wyjaśnianie wydaje się aż niestosowne.

Niekiedy książki poświęcone jednemu myślicielowi „grzeszą” zatrzymaniem się na krytyce immanentnej. Z pewnością tego „grzechu” nie popełnia Autorka recenzowanej książki. Co najwyżej można jej zarzucić niedostatek analiz immanentnych i zbytne przywiązanie do języka samego Perelmana. Zilustrujmy rzecz całą cytatem z książki: „wygląd, będący odzwierciedleniem rzeczywistości, prezentuje pewną daną bezpośrednią, a więc pierwszy termin (fr. *terme I*). Drugim terminem (fr. *terme II*) staje się rzeczywistość, która jest również pewnym kryterium, za pomocą którego można sądzić o wyglądach. Innymi słowy, termin II (rzeczywistość) ma charakter normatywny (fr. *normatif*) względem terminu I (wyglądu). Wygląd jest potwierdzany przez rzeczywistość i tym samym zyskuje status autentycznego odzwierciedlenia bądź jest przez nią dyskwalifikowany i przedstawiany jako błąd i iluzja. Termin I można zatem scharakteryzować jako to, co pojawia się tu i teraz i co jest poznawane bezpośrednio. Termin II natomiast jest możliwy do zrozumienia jedynie poprzez odniesienie do terminu I i to w takim stopniu, w jakim się od niego odróżnia. Termin II jest więc wynikiem rozszczępienia, jakie dokonało się na terenie terminu I i zmierza do usunięcia niezgodności, jakie mogą pojawić się pomiędzy jego aspektami” (s. 253). Idea wyglądków jest oczywiście w filozofii znana, ale takie wyrażenia jak „termin” czy „rozszczępienie terminu” domagają się objaśnień, a przypis o różnicy między prezentacjonizmem i reprezentacjonizmem nie jest wystarczający. Oczywiście, zawodowi filozofowie, wyposażeni w narzędzia logiczno-metodologiczne i wiedzę historyczną,

dają sobie radę i z -izmami, i z osobliwościami języka Perelmana, ale „zwykły” czytelnik czuje się nieco oszołomiony. Szersze wykorzystanie aparatu logiki praktycznej do krytyki immanentnej stanowiska Perelmana wyszłoby książce na korzyść. Dałoby się wtedy na przykład wyjaśnić, co właściwie krytykuje Perelman w logice („Kanony logiki nie mają bowiem zastosowania i stają się bezskuteczne w świecie, który stał się zły”, s. 28), czy też dlaczego „gdy mamy do czynienia z dowodem logicznym, nie pozostaje nam nic innego, jak tylko uznać jego niepodważalność, w przeciwnym razie będziemy bowiem uznani za osoby nieracjonalne” (s. 214). Szkoda też, że Autorka nie ilustruje wywodów Perelmana przykładami, zwłaszcza w przypadku omawiania technik argumentacyjnych.

Książka posiada okładkę — rzecz by można — klasyczną i wytworną, a także jest starannie zredagowana, choć czasem zdumiewa przywoływanie francuskich odpowiedników, gdy nie ma ku temu wyraźnej konieczności (np. we francuskie odpowiedniki są zaopatrywane słowa „termin” czy „normatywny”). Bibliografia jest obszerna i dobrze uporządkowana: wyróżnione są teksty źródłowe, opracowania i komentarze, literatura pomocnicza, słowniki i encyklopedie, oraz netografia, przez co staje się cenną pomocą dla zainteresowanych tematem.

Podsumowując, postawione w książce ważne pytania uzyskały klarowną odpowiedź, a Autorka zrealizowała swój cel i spełniła obietnicę złożoną w tytule książki: wskazanie filozoficznego zaplecza rozważań Perelmana. Praca wykazuje dużą erudycję Autorki i jej osadzenie w tradycji filozofii klasycznej. Osobiste przekonanie co do wartości tej właśnie tradycji przebija zresztą bardzo mocno w całej książce. To również jest cenne, ponieważ współcześnie filozofowie niechętnie przyznają się do poglądów i wolą pozostać na metapoziomie rozważań. Z pewnością na lekturze książki skorzystają filozofowie zainteresowani „tropieniem” założeń filozoficznych w rozmaitych dyskursach, oraz zainteresowani samym Perelmanem. Wskazałam też trudności pojawiające się przy lekturze książki. Na ich usprawiedliwienie należy natomiast przywołać fakt, że książka wychodzi w serii poświęconej retoryce i *teorii* — a nie *sztuce* — dyskursu.

KONFERENCJA RETORYKA KLASYCZNA I RETORYKA WSPÓŁCZESNA: POLA I PERSPEKTYWY BADAŃ THE CLASSICAL AND CONTEMPORARY RHETORIC: FIELDS AND RESEARCH PERSPECTIVES

W dniach 12–13 VI 2015 r., odbyła się w Uniwersytecie Warszawskim ogólnopolska konferencja naukowa pt.: *Retoryka klasyczna i retoryka współczesna: pola i perspektywy badań*. Zorganizowały je w gmachu dawnej Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego dwa instytuty Wydziału Polonistyki: Instytut Filologii Klasycznej oraz Instytut Polonistyki Stosowanej.

W toku konferencji wygłoszone zostały referaty, których streszczenia też – niestety, tylko nadesłanych przez autorów – zamieszczamy wraz z tytułami wszystkich wystąpień. Ponieważ jednak przygotowywana jest publikacja, w której autorzy będą mogli szerzej rozwinąć przedstawioną przez siebie problematykę, sądzimy, iż nawet ta ogólna informacja daje dobrą orientację w poruszanej w czasie konferencji problematyce.

12 czerwca 2015

Prof. dr hab. Marian Wesoły (Instytut Filozofii, UAM): *Skąd się wzięła retoryka?*

Prof. dr hab. Jakub Z. Lichański (Instytut Polonistyki Stosowanej, UW): *Retoryka: metodologia nauk humanistycznych — teza Jamesa C. Raymonda po trzydziestu latach / Rhetoric: the Methodology of the Humanities. Thirty Years After Thesis of James C. Raymond*

James C. Raymond gave at a conference in Dallas in 1981 lecture entitled: *Rhetoric: The Methodology of the Humanities*. The view of author is contained in the following words (Raymond 1982, 778): ***The essence of the humanities is a spirit or an attitude toward humanity. They show how the individual is autonomous and at the same time bound, in the ligatures of language and history, to humankind across time and throughout the world. The humanities are an important measure of the values and aspirations of any society*** (emphasis added — jzl). His argument is (Raymond 1982, 781): *Rhetoric, applied to the humanities or to any other field, is even less certain than science, but also more useful, because it deals with*

questions that science methodologically excludes: questions about values, ethics, aesthetics, meaning, politics, justice, causality involving human motives, and causality involving an indeterminate number of variables.

The purpose of this presentation is a desire to show that the general assumption Raymond is correct, although we question and reject the authority of Aristotle (does include Hans Blumenberg). Despite the criticism, therefore, such a position, I would like to prove that the thesis is correct, and that the methodology of the humanities considered rhetoric. Please note that this is true also for digital humanities (Jim Ridolfo, William Hart-Davidson), and despite its criticism made by Rens Boda and Terry Eagleton.

I point out also that it is the rhetoric describes how to use the correct reasoning's on uncertain assumptions. This kind of reasoning differentiates itself from another, which is so-called Carneades reasoning and which described, among others, Douglas Walton. This type of reasoning is characteristic of the humanities. However, they based on characteristic only for rhetorical theory of argumentation, which defines *the theory of stasis*.

This work is an attempt to show that: *primo* — rhetoric can be considered as the methodology of the humanities, *secundo* — typical reasoning that define it as a methodology, are reasoning based on the development of the theory of stasis in conjunction with the reasoning Carneades and reasoning based on uncertain assumptions.

Keywords: rhetoric, Carneades reasoning, reasoning about uncertain assumptions, stasis theory, methodology, methodology of humanities, digital humanities, Aristotle, Carneades, Richard E. Volkman, James C. Raymond, Hans Blumenberg, Wolfram Ax, Jim Ridolfo, William Hart-Davidson, Rens Bod, Terry Eagleton, Douglas Walton

Dr hab. Maria Załęska (Katedra Italianistyki, UW): *Retoryka a lingwistyka*

Prof. dr hab. Barbara Bogołębska (Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, UŁ): *Retoryczna genealogia sztuki komponowania tekstów*

Retoryka tekstualna obejmuje gatunkotwórcze, kompozycyjne i stylistyczne reguły. Artykuł opisuje przydatność narzędzi retorycznych w konstruowaniu tekstu na poszczególnych jego etapach- tytułu, sztuki argumentowania, funkcji mówienia i pisania, progymnasmatów jako struktur wypowiedzi, technik słownej kreacji, figur kompozycyjnych oraz figur i obrazowości. Retoryka może więc być rozumiana jako system pojęć i reguł twórczości.

Rhetorical genealogy of art of writing – actualizations and modifications

The textual rhetoric includes genre- productive, compositional and stylistic of rhetorical instruments on the particular stage of text structure- title, art of argumentation, speaking and writing functions, progymnasmata as statement construction, techniques of verbal creation, compositional figure and imagery. Therefore the rhetoric may be interpreted as a system of concepts and rules of creation.

Prof. dr hab. Teresa Hołowska (Instytut Filozofii, UW): *Logika a retoryka*

Dr hab. Cyprian Mielczarski, prof. UW (Instytut Filologii Klasycznej, UW): *Retoryka i demokracja. Od starożytności do współczesności*

Relacja między retoryką a demokracją jest podstawowym zagadnieniem różnych nauk humanistycznych i społecznych (np. filozofia polityki i politologia, historia idei, teoria komunikacji społecznej, socjologia i oczywiście *rhetorical studies*). Dla nas szczególne znaczenie ma kwestia relacji między retoryką a humanistyką, ponieważ dotyczy praktycznego funkcjonowania dydaktyki uniwersyteckiej i jej oblicza światopoglądowego. Retoryzacja kultury współczesnej jest zjawiskiem, które w coraz większym stopniu kształtuje charakter interdyscyplinarnej humanistyki. Dotyczy to zarówno jej metodologii (np. współczesne teorie rozwoju nauki — Thomas Kuhn, najnowsze literaturoznawstwo — np. Stanley Fish i jego „szkoła rezonansu czytelniczego”), jak i praktycznej dydaktyki.

Wywodząca się od Platona opcja kulturowa polegająca na absolutyzacji „prawdy” zawsze będzie odgrywać istotną rolę w kulturze europejskiej stanowiąc podstawę pragmatyczną oraz ideologiczną pożywkę wszystkich orientacji konserwatywnych i prawicowych. Nawet w najbardziej liberalnych realiach ludzie zwykle kierują się tym, co uważają za bezwzględną prawdę, tymczasem analiza politologiczna, socjologiczna, psychologiczna, czy wreszcie retoryczna łatwo wykaże, że to, co ludzie uważają za prawdę jest jedynie przekonaniem (z punktu widzenia Platona „niebytem”), czyli mniemaniem ukształtowanym przez różne czynniki, takie jak wychowanie, miejsce urodzenia i przynależność do różnych wspólnot i orientacji (filozofowie postmodernistyczni nazywają to „kontekstem lokalnym”). Interdyscyplinarna analiza retoryczna postaw i opcji ludzkich dowodzi, że przekonania te są bardzo często skutkiem wywierania wpływu przez rozmaite autorytety. Oczywiście w warunkach demokratycznych różne podmioty indywidualne i zbiorowe zawsze będą wykorzystywać instrumentalnie wszystkie wartości, sądy i przekonania ukształtowane przez naszą historię kultury. Naturalnym

narzędziem będzie retoryka, która obecnie przybiera bardzo wyrafinowaną formę oddziaływania bezpośredniego lub pośredniego za pomocą słowa, obrazu, dźwięku i innych środków kształtowania opinii i postaw. W tej sytuacji kulturowej należy poważnie rozważyć kwestię celów edukacji humanistycznej, która powinna kształtować niezależność intelektualną i kulturową.

Już sofisci w epoce demokracji ateńskiej twierdzili, że rzeczywistą sprawnością człowieka jest umiejętność przekonywania innych do swoich racji przy pomocy słowa (Protagoras, Gorgiasz). Zdawali sobie sprawę, że wszystkie sądy ludzkie mają charakter subiektywny i często opozycyjny (Protagoras). *Paideia* sofistyczna stanowi początek pluralistycznej orientacji w kulturze europejskiej, ponieważ pierwsi mistrzowie retoryki uważali, że to, co ludzie uznają za bezwzględna prawdę, ma charakter względny. Współczesna humanistyka (przykładem może być popularne obecnie kulturoznawstwo i antropologia kultury) jest antyabsolutystyczna, dowodzi, że różne przekonania ludzkie tworzą kulturę, na tym polega jej bogactwo i zróżnicowanie. Obecnie retoryczne aspekty oddziaływania różnych opcji kulturowych stanowią bardzo istotny element współczesnych *rhetorical studies*. Zasadniczą kwestią jest odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu „człowiek demokratyczny” postępuje i dokonuje wyborów pod wpływem oddziaływania retorycznego ze strony innych?

Dydaktycznym zadaniem i problemem współczesnych nauk humanistycznych jest kształtowanie indywidualności i kreatywności jednostki w obliczu szeroko rozumianej presji ze strony tych wszystkich, którzy dysponują instrumentami perswazji — takimi jak nauka, religia, tradycja narodowa, tradycja polityczna oraz wszystkie inne wartości i pojęcia, traktowane jako normy powszechnie przyjęte w danym środowisku kulturowym. Dotyczy to każdej wspólnoty i wszystkich pojęć oraz zasad, stanowiących podstawę naszej tożsamości czy orientacji światopoglądowej/kulturowej. W tej sytuacji należy zadać następane pytanie: czy edukacja humanistyczna w warunkach demokratycznych powinna polegać na pielęgnowaniu i badaniu naszej tożsamości/formacji kulturowej, czy też powinna kształtować szeroko rozumianą antykanoniczną i indywidualną autoekspresję oraz zrozumienie tego, co Gadamer nazywał „kulturą innego”. Narzędziem takiej edukacji może być retoryczna krytyka rzeczywistości, której korzenie teoriopoznawcze zawdzięczamy sofistom z epoki Peryklesa i Sokratesa.

Dr Michał Mokrzan (Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej, UW):
W stronę antropologii retorycznej

Dr Maria Gondek (Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, KUL):
Problem wskaźników klasycyzmu retoryki

Prof. dr hab. Iwona Bartoszewicz (Instytut Filologii Germańskiej, UW): *Naukowy tekst językoznawczy, jako obiekt analizy retorycznej*

Dr hab. Adam Skibiński, prof. USz (Instytut Psychologii, USz): *Gry Ram (Frame Games) w ujęciu tzw. neurosemantyki L. Michaela Halla jako redefinicja funkcji retoryki współczesnej w kategoriach metakomunikacji*

Wychodząc od definicja retoryki, podanej przez Cyncerona, jako „mowy, która ma perswadować” (*discere ad persuadendum accomodate*), w swoim wystąpieniu zamierzam przedstawić założenia modelu perswazji językowej „Gry Ram” (*Frame Games*), rozwijanej w ramach jednej ze współczesnych technologii wpływu, tzw. neurosemantyki L. Michaela Halla. Dziedzina „neurosemantyki” w tym rozumieniu wywodzi się z kontekstowo-systemowej teorii komunikacji (Gregory Bateson), tzw. „semantyki ogólnej” Alfreda Korzybskiego oraz wątków perswazji językowej w ujęciu kontrowersyjnej technologii wpływu społecznego znanej jako NLP lub „neurolingwistyczne programowanie”. Status projektu Gry Ram jest wybitnie pragmatyczny, pozanaukowy i stanowi przykład jednej z praktyk w ramach szerokiego rozumianego ruchu rozwoju osobistego, szczególnie popularnego w Stanach Zjednoczonych.

Istotą projektu Gry Ram jest osadzenie perswazji językowej w teorii typów logicznych w interpretacji Gregory Batesona, gdzie „rama” zdefiniowana została jako metakomunikacyjne wskazówki klasyfikacyjne i interpretacyjne dla komunikatu językowego. Analiza ram interpretacyjnych wytycza komunikacyjny wymiar narzędzia retorycznych w nowym, systemowym kontekście. Procesy ramowania komunikatu językowego, analizowane w kategoriach gier i interakcji językowych („przeramowanie”, „wyramowanie”), wskazują na analogie do niektórych figur i instrumentów klasycznej retoryki, jak choćby *synkrezy* czy *chiazmu*. Model Gry Ram definiuje w nowej „ramie” funkcje retoryki współczesnej jako formy kontroli i sposobu modyfikacji kontekstów interpretacyjnych komunikatu.

Prof. dr hab. Walentyn Wandyszew (Katedra Filozofii i Socjologii, Państwowy Uniwersytet w Sumach, Ukraina): *Współczesna retoryka: dialektyka komunikacji*

Próba opisu stanu współczesnej teorii komunikacji, jeśli rozpatrywać ją z punktu widzenia zasad i pojęć retoryki, pokazuje jak różnie ta dawna nauka jest wykorzystywana²¹. Współczesna retoryka okazuje się w ścisłym związku z teorią epistemologicznego anarchizmu Paula Feyerabenda (1924–1994), metodologa nauki drugiej połowy XX stulecia. W swoich pracach bronił on idei proliferacji, zgodnie z którą od uczonego wymaga się aby wynajdywał, pomnażał i rozwijał różne koncepcje i teorie, i nie czuł się zobowiązany do godzenia ich z teoriami powszechnie uznanymi przez wspólnotę naukową. Jedyna zasada, której warto dotrzymać według Feyerabenda, to zasada „wszystko dozwolono” („anything goes”). Każdy uczony ma swobodę w tworzeniu własnych koncepcji i broni ich przy pomocy dowolnych argumentów²².

Dość często w przeglądach analitycznych i materiałach krytycznych związanych z analizą dzisiejszego stanu retoryki politycznej, ich autorzy uważają za możliwe orzekać, że zgodnie z duchem postmodernizmu kłamstwo, półprawda i niepełna prawda w mediach wypowiedane dla korzyści polityków można nazywać „mnogością prawd”, którą musimy cierpieć i stosować do nich zasady poprawności politycznej. Chwiejna, dwuznaczna i nieokreślona wypowiedź jest zwykle dopełniana słówkiem „jakby”, które w sposób zgubny wpływa na obiektywność wiedzy i niewątpliwie czyni sztucznym tworzenie wyraźnych, uniwersalnych standardów w oddzielaniu prawdziwej wiedzy od nieprawdziwej.

Dr Jakub Fischer (absolwent Studiów Doktoranckich na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej, UAM): *Retoryka na progu „wieku przełęczny”, czyli o problemie końca retoryki klasycznej i narodzinach retoryki współczesnej*

Dr Rafał Toczko (Katedra Filologii Klasycznej, UMK): *Hermeneutyka, córka retoryki. Gadamer, sofiści i dialektyka platońska*

W późnym eseju „Hermeneutyka podejrzeń” Hans-Georg Gadamer jaśniej niż kiedykolwiek zarysowuje swoją wersję historii rozwoju retoryki i jej związku

²¹ См.: Аронсон Э., Пратканис Э. Р., *Эпоха пропаганды: Механизмы убеждения, повседневное использование и злоупотребление* / Перераб. изд., Санкт-Петербург прайм-ЕВРОЗНАК, 2003; Бредемайер Карстен, *Черная риторика: Власть и магия слова* / Пер. с нем. — 2-е изд., Москва Альпина Бизнес Букс, 2005; Гласс Лиллиан, *Вербальная самозащита* / Пер. с англ. А. Полякова, Москва ООО «Издательство АСТ»; ООО «Издательство Астрель»; 2004; Jagoda Bloch, *Bez komentarza czyli jak unikać odpowiedzi na pytania dziennikarzy*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, 2011; Jakub Z. Lichański, *Research in rhetoric in Poland (2001–2013): introduction to bibliography* W Forum Artis Rhetoricae nr 1/2014, s. 7–68.

²² Фейерабэнд Пол, *Избранные труды по методологии науки* / Переводы с англ. и нем; Общ. ред. и авт. вступ. ст. И. С. Нарский, Москва Прогресс, 1986, с. 158–159.

z hermeneutyką, stawiając tezę, że w okresie reformacji sztuka interpretacji zajęła miejsce sztuki dobrego wysławiania się, przejmując przy tym najważniejsze jej dziedzictwo. Taka narracja wpisuje się w intuicje autora „Prawdy i metody”, które pojawiają się już w jego doktoracie „Dialektyczna Etyka Platona”. Bazując na tekstach publikowanych przez Gadamera w ciągu ponad półwiecza, wykazuję, że Gadamer dokonuje interpretacji klasycznej tradycji retorycznej w duchu platońskim. Oznacza to, że projekt retoryczny sofistów wydaje mu się podatny na działanie ideologii, a sama dziedzina retoryki zredukowana niewłaściwie do roli instrumentu oddziaływania politycznego. Co więcej, sofistyczny model retoryki staje się w tej wizji źródłem zmażenia w dyskursie publicznym i filozoficznym.

Jeśli hermeneutyka byłaby córką takiej retoryki, oznaczałoby to, że również ona sama jest tylko narzędziem, które można po prostu wykorzystać do swoich celów; to tylko sztuka interpretacji. Tymczasem Gadamer interpretuje hermeneutykę nie jako narzędzie, ale jako prawdę o naszym byciu w świecie, przede wszystkim jako jednostek, których istnienie charakteryzowane jest najlepiej i najpełniej przez fenomen rozumienia. W ten sposób jego filozoficzne aksjomaty rządzą historyczną interpretacją retoryki klasycznej.

Na koniec pokazuję, jak Janusz Sławiński i Andrzej Szahaj demaskują retorykę Gadamera. Co ciekawe, twórca hermeneutyki filozoficznej jako spadkobierczyni retoryki dialektycznej jest przez niektórych uważany za niewiele więcej niż sprawnego sofistę — (Sławiński), a jego projekt ufundowania rozumienia promujący *paideię* platońską i odzeglunujący się od retoryki sofistów wydaje się innym sztuczną i zachowawczą wizją — (Szahaj).

Mgr Andrzej Serafin („Kronos”): *Heidegger i retoryka*

Mgr Aleksandra Mathiesen (doktorantka Instytut Filozofii, UAM): *Platon — Izokrates — Arystoteles. Trzy konkurencyjne wykładnie retorycznej *paidei**

13 czerwca 2015

Dr hab. Piotr Bering, prof. UAM (Instytut Filologii Klasycznej, UAM): *Prawdopodobieństwo jako wyznacznik fortunności*

Rhetorica ad Herrenium wprowadza istotne rozróżnienie na trzy rodzaje opowiadania (*narrationum genera*): *historia-argumentum-fabula*. Ustalenia te zostały tylko nieco zmodyfikowane m. in. przez Martianusa Capellę i znajdowały zastosowanie przez całą starożytność i całe średniowiecze. Jako kryterium posłużył stopień prawdopodobieństwa. Wydaje się, że spośród tej triady najciekawsze jest

argumentum. Już sama definicja: *argumentum est ficta res quae tamen fieri potuit, velut argumentum comoediarum* (Herr. I, VIII, 13) wskazuje na szerokie zastosowanie tego środka. Fikcja mogąca się wydarzyć w rzeczywistości jest nie tylko podstawą twórczości literackiej, ale także osnową mowy sądowej, a ostatnio jest wykorzystywana w przekazach marketingowych.

Wydaje się, że o sukcesie lub niepowodzeniu wypowiedzi zbudowanej na zasadzie *argumentum* decyduje nie tylko konsytuacja (szczególnie istotna w tekstach literackich), ale także przestrzeganie zasady prawdopodobieństwa. Zbytne oddalenie od „zdroworozsądkowego” prawdopodobieństwa skazuje przekaz na niepowodzenie. Konieczne jest dodatkowe wyjaśnienie. Nierzadko zamierzony skutek nie zostanie osiągnięty, a błędnie skonstruowany przekaz prowadzi nawet do sytuacji całkowicie odwrotnej od planowanej.

W referacie zostaną omówione najważniejsze ustalenia starożytnych i średnio-wiecznych teoretyków retoryki, a także pokrótce przedstawione teksty skomponowane na zasadzie *argumentum*. Tutaj zostanie uwzględniony fragment z *kroniki* Mistrza Wincentego, w którym sądowe *argumentum* zostało opatrzone komentarzem. W końcowej części referatu zostanie omówiony przekaz reklamowy z końca XX w., w którym wykorzystano *argumentum* w sposób błędny, a tym samym zamierzony cel nie został osiągnięty.

Dr hab. Kamil Zeidler, prof. UG (Wydział Prawa i Administracji, UG): *Retoryka dla prawników czy retoryka prawnicza?*

Dr hab. Marek Skwara, prof. US (Instytut Polonistyki i Kulturoznawstwa, US): *Trzecia sofistyka*

Dr hab. Piotr Lewiński (Instytut Filologii Polskiej, UW): *Argumentacja estetyczna w krytyce sztuki*

Dr Joanna Kiereś-Łach (absolwentka Wydziału Filozofii, KUL): *Teoria argumentacji w ujęciu Chajma Perelmana*

Celem wystąpienia jest próba odpowiedzi na pytanie: jak rozumiał teorię argumentacji Chajm Perelman, a także czy dostrzegł on możliwość zastosowania logiki formalnej w praktyce argumentacyjnej.

Wyrażenie teoria argumentacji jest współcześnie wyrażeniem wieloznacznym lub co najmniej dwuznacznym. Można powiedzieć, rozkładając to wyrażenie na czynniki pierwsze, że teoria jest uporządkowanym zbiorem pojęć, twierdzeń, definicji i zachodzących pomiędzy nimi relacji, który to zbiór tworzy spójny system

opisujący jakąś dziedzinę *resp.* badany fragment/obszar rzeczywistości. Obszarem badawczym jest w tym wypadku argumentacja, rozumiana jako czynność polegająca na wskazywaniu komuś racji do przyjęcia lub odrzucenia przekonań. Przyjmując za podstawę powyższe określenia, teoria argumentacji byłaby — w dużym uproszczeniu — uporządkowanym systemem poprzedzonym namysłem teoretycznym, w ramach którego porządkuje się i definiuje najważniejsze aspekty procesu argumentacji, a także określa się relacje, jakie pomiędzy tymi aspektami zachodzą.

Można jednak również powiedzieć, że teoria argumentacji jest określonym nurtem, którego początek wyznacza 1970 r., w którym Charles Hamblin opublikował monografię *Fallacies*. Hamblin skrytykował w niej standardowe rozumienie sofizmów jako rozumowań zwodniczych i w jego miejsce zaproponował formalną teorię dyskusowania, tzw. formal dialectic. Celem dialektyki formalnej jest — ogólnie mówiąc — analiza i ocena rozumowań rozsądkowych, czy innymi słowy mówiąc badanie poprawności struktur inferencyjnych stosowanych w konstruowaniu argumentów przy pomocy formalnych modeli argumentacji. Rezultatem miałyby być stworzenie typowych schematów argumentacyjnych na podstawie typowych form rozumowań.

Prof. dr hab. Helena Perelomowa (Katedra Dziennikarstwa i Filologii Państwowy Uniwersytet w Sumach, Ukraina): *Poetyka i retoryka*

Literatura artystyczna zawsze była źródłem inspiracji dla mówcy, jako skarbiec trafnych i obrazowych wypowiedzi, które pomagają mu nie tylko wyrażać swoje myśli i uczucia, ale które znajdują odzew w sercach i umysłach tych, do których mówi. W ogóle retoryka nigdy nie rozwija się w oderwaniu od słowa poetyckiego. Warto też pamiętać, iż w starożytności retorykę nazwano drugą poetyką; także w późnym antyku i w dobie Renesansu retoryka i poetyka nie były wyraźnie rozdzielone²³.

Dmytro Nalyvayko badacz procesów literackich w kontekście europejskim, powiedział: „W epokach renesansu, baroku i klasycyzm wśród idei estetycznych, które zdominowały ówczesną Europę, poezja i retoryka były powiązane, miały wspólne cele i zadania, a także „działały” wspólnie” (Nalyvayko 2006, s. 142). Warto przypomnieć, iż m.in. program nauczania w Akademii Kijowsko-Mohylańskiej wśród innych przedmiotów uwzględniał studium poetyki i retoryki.

²³ Jest to nieco ryzykowne stwierdzenie, ale można przyjąć, iż np. w zakresie *elocutio* faktycznie można wskazać na pewne zbieżności pomiędzy obu naukami, por. B. Weinberg, *A History of Literary Criticism in the Italian Renaissance*, Chicago 1961 [przyp. Red.].

Jednym z głównych zadań retoryki jest stworzenie takiego dzieła sztuki, aby przekonać słuchacza lub czytelnika. Przypomnę, iż już w XV wieku Guillaume Tardif powiedział, że pisarz będzie tylko wtedy w pełni wykształcony, gdy dobrze opamiętuje zasady retoryki.

Organizacja językowa tekstu artystycznego zgodnie z zasadami retoryki podsuwa umysłowi odbiorcy projektowaną wizję artystyczną oraz koncepcje intelektualne. W wieku XIX Taras Szewczenko podobnie rozumiał ich odpowiedzialność poety za słowo, gdy pisał (Szewczenko 1961, I.598):

Убогих, нищих ... Возвеличу // Малих отих рабів німих! // Я на сторожі коло їх //
Поставлю слово.

Można powiedzieć, iż język dzieła literackiego jest sposobem na stworzenie duchownego związku z grupą etniczną, do której przynależy twórca.

Choć retoryka słusznie uważana jest jako sztuka języka prozaicznego, jest ona nierozzerwalnie związana z językiem poetyckim; jednak i język poetycki charakteryzuje — w pewnym stopniu — retorykę. Mychajlo Koszański podkreślił w swoim określeniu celu ogólnego retoryki, że polega ona na tym aby uporządkować myśli, nadać wywodom logicznym i poczuciu moralnemu odpowiednie kierunki, aby obudzić i wzmocnić w duszach słuchaczy miłość do wszystkiego co szlachetne, wielkie i piękne.

Literatura:

Наливайко Дмитро. Теорія літератури й компаративістика / Наливайко Дмитро. — К.: Вид-дім «Києво-Могилянська академія», 2006. — 347 с.

Шевченко Тарас. Твори: у 3 т. /Тарас Шевченко. — К., 1961. Том перший: Поезії. — 1961. — 702 с.

ПОЕТИКА І РИТОРИКА

Художня література завжди була і залишається джерелом натхнення оратора, скарбницею красного слова, яке допомагає йому висловити не лише свої думки, а й почуття, які знайдуть відгук у серцях і душах тих, до кого він звертається зі своїм Словом. І взагалі риторика ніколи не розвивалася відокремлено від поетичного слова.

Більше того, у давні часи поетику називали другою риторикою. Ні в період пізньої античності, ні в добу Відродження чітко не розмежовували риторіку і поетику.

Досліджуючи літературний процес у європейському контексті, Д. Наливайко зазначає: «За уявленнями, які панували в Європі часів Ренесансу,

бароко й класицизму, поезія і риторика споріднені, у них спільні цілі й завдання, і діяти вони повинні спільно» (Наливайко 2006, с. 142).

Навчальною програмою Києво-Могилянської академії серед інших дисциплін передбачалося серйозне вивчення поетики й риторики.

Одним із основних значень розуміння риторики є розуміння її як мистецтва слова, мистецтва переконання слухача або читача. Ще в XV ст. Гійом Тардіф говорив про те, що серйозним письменником можна стати лише за умови доброго засвоєння риторики.

Мовна організація художнього тексту з урахуванням законів риторики сприяє донесенню до реципієнта художнього задуму та образної концепції твору. Т. Шевченко одразу усвідомив свою відповідальність за слово мовлене, тому й заявив (Шевченко 1961, с. 598):

Убогих, нищих ... Возвеличу // Малих отих рабів німих! // Я на сторожі коло їх //
Поставлю слово.

Отже, мова художнього твору письменника є каналом духовного зв'язку зі своїм етносом.

І хоча риторика правомірно вважається мистецтвом прозової мови, їй притаманна поетична мова так само, як і поетичній мові притаманна риторика. Визначаючи мету загальної риторики, М. Ф. Кошанський підкреслював, що вона полягає в тому, щоб нормальним розташуванням думок дати розумові і моральному почуттю відповідне спрямування, навчити виражати тендітне, збудити, посилити в душах живу любов до всього благородного, великого і прекрасного.

Література:

Наливайко Дмитро. Теорія літератури й компаративістика / Наливайко Дмитро. — К.: Видім «Києво-Могилянська академія», 2006. — 347 с.

Шевченко Тарас. Твори : у 3 т. /Тарас Шевченко. — К., 1961. Том перший: Поезії. — 1961. — 702 с.

Prof. dr hab. Piotr Stalmaszczyk, prof. UŁ (Instytut Anglistyki, UŁ): *Prolegomena do 'Grice'owskiej erystyki'*

Celem referatu jest przedstawienie możliwej interpretacji klasycznej erystyki (tzn. w duchu Artura Schopenhauera) z pragmatycznej perspektywy przyjętej przez Paula Grice'a dla opisu zdarzeń konwersacyjnych (Grice [1980]).

Prace z zakresu retoryki często wspominają Schopenhauera, natomiast bardzo rzadko odwołują się do Grice'a, z drugiej zaś strony, w pracach dotyczących

argumentacji ustalenia Grice'a są zazwyczaj bardzo ważne, natomiast erystyka Schopenhauera pozostaje na marginesie (do nielicznych wyjątków uwzględniających obydwie perspektywy należy praca Piotra Lewińskiego, 2012; krótkie komentarze pojawiają się też w niektórych pracach Douglasa Waltona, np. Walton 1999). Podobnie, praktyczne opracowania dotyczące negocjacji wspominają czasami Schopenhauera, natomiast prace o bardziej teoretycznych ambicjach nawiązują do Grice'a, ale rzadko zdarza się przytoczenie zarówno erystyki, jak i zasad kooperacji i maksym konwersacyjnych (tu do wyjątków należy praktyczno-teoretyczne opracowanie Jerzego Stelmacha i Bartosza Brożka, 2014, ale i w tej pracy nie podjęto próby porównania tych dwóch podejść).

W referacie proponuję interpretację podstawowych założeń erystyki poprzez pryzmat maksym konwersacyjnych, a także skonfrontuję zasady kooperacji i agonistyki, czyli spróbuję odpowiedzieć na pytanie o możliwość zaistnienia 'Grice'owskiej erystyki'.

Wybrana bibliografia:

Grice, P. H.

(1980) Logika a konwersacja. (tł. B. Stanosz). W: B. Stanosz (red.), *Język w świetle nauki*. Warszawa: Czytelnik, 91–114.

Kotarbiński, T.

(2002) Przedmowa. W: A. Schopenhauer, *Erystyka...* Warszawa: Alma-Press, 5–7.

Lewiński, P. H.

(2012) *Neosofistyka. Argumentacja retoryczna w komunikacji potocznej*. Wrocław: WUW.

Schopenhauer, A.

(2002) *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów* (tł. B. i Ł. Konorscy). Warszawa: Alma-Press.

Stelmach, J. i B. Brożek

(2014) *Negocjacje*. Kraków: Copernicus Center Press.

Walton, D.

(1999) *One-Sided Arguments. A Dialectical Analysis of Bias*. New York: SUNY Press.

Dr Magdalena Ryszka-Kurczab (Instytut Filologii Polskiej, UP w Krakowie):
Jak dziś radzimy sobie z argumentacją retoryczną?

Dr hab. Krzysztof Obremski, prof. UMK (Instytut Literatury Polskiej, UMK):
Poza prawdą i kłamstwem: sofistyka — inwencja retoryczna — „manipulacja medialna” (wydarzenia bydgoskie 1981 r.)

Dr Agnieszka Budzyńska-Daca (Instytut Polonistyki Stosowanej, UW): *Debaty w demokracji — perspektywa retoryczna*

Zamierzam przedstawić przemiany debaty jako gatunku retorycznego, jednej z najważniejszych form dyskursu w demokracji od Zgromadzeń Ludowych

do debat współczesnych. Interesuje mnie zarówno sfera idei, (*demokratia, isegoria parrhesia*), która kształtowała ów dyskurs, jak i symbolika i rytuały debat. Istotnym problemem jest w tym kontekście gatunkowość debaty. Postrzegam ją jako narzędzie do tworzenia przekonań i przekazywania informacji, spoiwo łączące uczestników komunikacji.

Zamierzam pokazać tożsamość debaty w przemianach historycznych i dyscyplinarnych. Ponadto chciałbym zwrócić uwagę na różne realizacje gatunkowe i formaty w obrębie tych realizacji.

Wreszcie zwrócę uwagę na współczesny dyskurs publiczny i zagrożenia, o jakich dyskutują badacze, po pierwsze w związku z brakiem debaty (w znaczeniu konsultacji społecznych), a po drugie, w związku z tzw. kulturą debaty („nadmiarem” tego typu interakcji społecznych) (Tannen, Flick), która generuje wieczny spór.

Dr Agnieszka Szurek (Instytut Polonistyki Stosowanej, UW): *Retoryka mediów elektronicznych — wątpliwości i perspektywy*

Coraz większa liczba uczelni wyższych ma w swojej ofercie przedmiot nazywany „e-retoryką” (e-rhetoric), „retoryką cyfrową” (digital rhetoric) lub „cyberretoryką” (cyberethoric). Jednocześnie można usłyszeć wiele wypowiedzi wyrażających wątpliwości, czy mówienie o „retoryce mediów elektronicznych” nie jest tylko chwytem marketingowym, mającym przyciągnąć chętnych do udziału w zajęciach. Jeśli zaś przyjąć, że taka dziedzina faktycznie istnieje, jakie w zasadzie jest pole jej badań i kto ma odpowiednie kwalifikacje, aby się nią zajmować?

Referat ten ma na celu nakreślenie, jak obecnie postrzega się pole badań i metody retoryki mediów elektronicznych. Drugi krąg zagadnień dotyczy tego, jak w analizie mediów elektronicznych są używane — i często przeinterpretowywane — tradycyjne pojęcia retoryki klasycznej, takie jak — na przykład — topos. Przystawione są różne przykłady zastosowania tradycyjnie rozumianej topiki do analizy zasobów mediów elektronicznych, a także propozycje modyfikacji lub rozszerzenia definicji toposu oraz postulat całkowitej rezygnacji z tego pojęcia w odniesieniu do nowych mediów (Jeff Rice, George Ulmer).

Autorzy numeru

Dr hab. Ewa Agnieszka Lekka-Kowalik, prof. KUL

Wydział Filozofii, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Mgr Milena Mrozowska

doktorantka w Zakładzie Retoryki i Mediów, Instytut Polonistyki Stosowanej,
Uniwersytet Warszawski

Prof. dr Cezar M. Ornatowski

San Diego State University, USA

Mgr Maria E. Pobieżyńska

doktorantka w Zakładzie Retoryki i Mediów, Instytut Polonistyki Stosowanej,
Uniwersytet Warszawski

Dr Agnieszka Szurek

Zakład Retoryki i Mediów, Instytut Polonistyki Stosowanej, Uniwersytet
Warszawski

Dr hab. Monika Worsowicz

Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, Uniwersytet Łódzki



FORUM ARTIS RHETORICAE

Redaktor
Editor-in-Chief
JAKUB Z. LICHAŃSKI

Retoryka jako narzędzie
w badaniach tekstów prawnych
i dziennikarskich

część I

RHETORIC AS A TOOL IN THE STUDIES
OF LEGAL AND JOURNALISTIC TEXTS
PART I

Nr 3 (42) lipiec-wrzesień, 2015
[No. 3 (42) July-September, 2015]



FORUM ARTIS RHETORICAE

kwartalnik, recenzowane czasopismo wydawane pod auspicjami
Pracowni Badań Historii i Teorii Retoryki Instytutu Polonistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego,
Wydawnictwa DiG oraz Sekcji Retorycznej Towarzystwa Miłośników Historii

Redaktor naczelny / Editor-in-Chief

Prof. dr hab. Jakub Z. Lichański

Redakcja / Assistant Editors

Dr hab. Sławomir Górczyński, prof. UO

Sekretarz redakcji / Managing Editor

Wioletta Szebesta

Redaktor językowy / Consulting Editor

Maria E. Pobieżyńska

Redaktor statystyczny / Statistical Editor

(vacat)

Rada Programowa / Editorial Board

prof. dr hab. Barbara Bogolebska, UŁ; prof. dr hab. Iwona Bartoszewicz, UWŕ;

prof. Cezary M. Ornatowski, San Diego State Univ., USA;

prof. dr hab. Stanisław Rainko, APS im. M. Grzegorzewskiej, Warszawa;

prof. Tomasz Tabako, Georgia State Univ., USA

Recenzenci / Reviewers

Dr hab. Maria Barłowska, UŚl.; dr Maciej Ganczar, WUM; prof. dr hab. Krzysztof Obrebski, UMK Toruń;

dr hab. Monika Worsowicz, UŁ; prof. dr hab. Tadeusz Zgółka, UAM

Wydawca / Publisher

Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki

Wydawnictwo DiG

Adres / Address

Redakcja Forum Artis Rhetoricae

Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki

Instytut Polonistyki Stosowanej Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

ul. Krakowskie Przedmieście 26/28

00-927 Warszawa

Adres e-mail do korespondencji i nadsyłania tekstów do czasopisma: zdzislaw.lichanski@poczta.uw.edu.pl

Zapowiedzi tematów kolejnych numerów, instrukcje dla Autorów oraz opis procedury recenzji są umieszczone na stronie: www.forumartisrhetoricae.uw.edu.pl (strona w budowie) oraz na stronie www.dig.pl
The information on forthcoming issues, author guidelines and review procedures are available at www.forumartisrhetoricae.uw.edu.pl and www.dig.pl

Pozycja dofinansowana przez Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

Copyright pozostaje przy autorkach/autorach tekstów. Wykorzystanie tekstów – wyłącznie za zgodą autorek/autorów i Redakcji.

Copyright belongs to the authors. No part of the quarterly may be reproduced without the written permission of the authors or the editors.

FORUM ARTIS RHETORICAE

Redaktor
Editor-in-Chief
Jakub Z. Lichański

Retoryka jako narzędzie w badaniach tekstów prawnych i dziennikarskich część I

RHETORIC AS A TOOL IN THE STUDIES
OF LEGAL AND JOURNALISTIC TEXTS
PART I

Nr 3 (42) lipiec-wrzesień, 2015
[No. 3 (42) July-September, 2015]



Warszawa 2015

ISSN 1733–1986

RETORYKA JAKO NARZĘDZIE W BADANIACH TEKSTÓW PRAWNYCH I DZIENNIKARSKICH, CZĘŚĆ I

Rhetoric as a Tool in the Studies of Legal and Journalistic Texts, Part I

Redaktor numeru / Volume Editor: Jakub Z. Lichański

EDITORIAL

Szanowni Państwo,

Numer 3 z 2015 r. kwartalnika FORUM ARTIS RHETORICAE przynosi publikacje poświęcone problematyce tekstów prawnych oraz dziennikarskich. Jest to o tyle istotne, iż zastosowanie narzędzi retorycznych do badań tych dwu typów tekstów często ograniczało się tylko do np. rejestracji używanych tropów czy figur. Dwa pierwsze teksty są przygotowane przez badaczki z Uniwersytetu w Zielonej Górze i dotyczą jednego z ciekawszych wydarzeń prawnych oraz politycznych II Rzeczypospolitej, a mianowicie procesu Gabriela Czechowicza. Zarówno studium autorstwa Magdaleny Jurewicz-Nowak (*Taktyka oskarżenia w sprawie Gabriela Czechowicza w kontekście sporu politycznego — analiza retoryczna* / *Tactics in the prosecution of Gabriel Czechowicz in the context of the political dispute — rhetorical analysis*) jak i praca Iwony Pałuckiej-Czerniak (*Językowy wyraz strategii antagonistycznej w mowie obrończej Gabriela Czechowicza* / *Linguistic exponents of antagonistic strategy in the defence speech by Gabriel Czechowicz*) przedstawiają bardzo interesująco właśnie retoryczny aspekt przewodu sądowego. Co ważniejsze — autorki sięgają m.in. po narzędzia teoretyczne Chaïma Perelmana — co jest godne podkreślenia.

Grupę tekstów poświęconych analizom tekstów dziennikarskich tworzą prace ze środowiska Uniwersytetu Łódzkiego, z Katedry Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej. Są to prace Barbary Bogołębskiej oraz Grażyny Habrajskiej (*Informacja o badaniach retorycznych prowadzonych w Katedrze Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej oraz w Zakładzie Teorii i Praktyki Komunikacji Uniwersytetu Łódzkiego* / *Information about Rhetorical Studies in the Department of Journalism and Communication and in the Department of Theory and Practice of Communication*), Barbary Bogołębskiej (*Wartości i uczucia we współczesnych polskich reportażach* / *Values and emotions in Polish contemporary reportages*)¹ oraz

¹ Zwracam uwagę na ten tekst, bowiem podnosi on kwestię posługiwania się językiem emocji; jak sądzę sam problem jest niezwykle ważki a dla retoryki oraz oratorstwa publicznego istotny, por. Fabrizio Macagno, Douglas Walton, *The Argumentative Use of Emotive Language* (2014) a w Polsce był przedmiotem badań co najmniej od lat 70-tych XX wieku. Kwestie te wciąż jednak wymagają opisów i analiz, co tekst Barbary Bogołębskiej dowodnie pokazuje.

Joanny Bachury-Wojtasik (*Między fikcją a nie fikcją. O formie wybranych audycji radiowych Marii Brzezińskiej* / *Between fiction and non-fiction. Deliberation about forms of selected radio broadcast of Maria Brzezińska*).

Część dyskusyjną wypełniają teksty poświęcone dyskusjom z książkami Krzysztofa Grzegorzewskiego *Homo rhetoricus w telewizyjnym dziennikarstwie politycznym (programy z lat 2005–2007)*, Łódź 2014 (Anita Sz wajkowska), Agnieszki Budzyńskiej-Dacy *Retoryka debaty. Polskie wielkie debaty przedwyborcze 1995–2010*, Warszawa 2015 (Jakub Z. Lichański) oraz Krystyny Tuszyńskiej *Dyskurs Diona z Prusy w Mowach o królestwie. Mariaż retoryki z filozofią*, Poznań 2013 (Jakub Z. Lichański).

Jednocześnie Redakcja informuje, iż najbliższe numery poświęci tematyce *zastosowań retoryki*. W roku bieżącym pojawi się osobny tom przygotowany przez środowisko badaczy związanych z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

W roku przyszłym planujemy podjęcie problemów związanych z zastosowaniem retoryki do badań literatury i kultury popularnej oraz proponujemy dwa tematy ogólne — *retoryka i historiografia* oraz *retoryka w edukacji*.

Mamy nadzieję, iż pismo, tak jak dotąd, kwartalnik będzie służyć integrowaniu środowiska miłośników retoryki oraz propagowaniu tej wspaniałej nauki. Zawsze jednak w duchu Platońskiej idei *kalokagathia*.

Jakub Z. Lichański
Redaktor Naczelny

SPIS TREŚCI

- 3 **Editorial**
- 5 Spis treści
- 7 **Taktyka oskarżenia w sprawie Gabriela Czechowicza w kontekście sporu politycznego — analiza retoryczna**
Tactics in the prosecution of Gabriel Czechowicz in the context of the political dispute — rhetorical analysis
Magdalena Jurewicz-Nowak
- 15 **Językowy wyraz strategii antagonistycznej w mowie obrończej Gabriela Czechowicza**
Linguistic exponents of antagonistic strategy in the defence speech by Gabriel Czechowicz
Iwona Pałucka-Czerniak
- 25 **Wartości i uczucia we współczesnych polskich reportażach**
Values and emotions in Polish contemporary reportages
Barbara Bogołębska
- 34 **Między fikcją a nie fikcją. O formie wybranych audycji radiowych Marii Brzezińskiej**
Between fiction and non-fiction. Deliberation about forms of selected radio broadcast of Maria Brzezińska
Joanna Bachura-Wojtasik
- 53 **Badania retoryczne w Katedrze Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej oraz w Zakładzie Teorii i Praktyki Komunikacji Uniwersytetu Łódzkiego**
Rhetorical Studies in the Department of Journalism and Communication and in the Department of Theory and Practice of Communication, University of Lodz
Barbara Bogołębska, Grażyna Habrajska

NOWOŚCI RETORYCZNE
REVIEW NEWS ON RHETORIC

- 62 **Krzysztof Grzegorzewski, *Homo rhetoricus w telewizyjnym dziennikarstwie politycznym (programy z lat 2005–2007)*, Łódź 2014**
Krzysztof Grzegorzewski, *Homo rhetoricus on TV Political Journalism (the programs from years 2005–2007)*, Łódź 2014
[Rev. by Anita Sz wajkowska]
- 67 **Agnieszka Budzyńska-Daca, *Retoryka debaty. Polskie wielkie debaty przedwyborcze 1995–2010*, Warszawa 2015**
Agnieszka Budzyńska-Daca, *The Rhetoric of Debate. The Polish Great Pre-election Debate 1995–2010*, Warszawa 2015
[Rev. by Jakub Z. Lichański]
- 69 **Krzysztof Tuszyńska, *Dyskurs Diona z Prusy w Mowach o królestwie. Mariaż retoryki z filozofią*, Poznań 2013**
Krzysztof Tuszyńska, *Dio of Prusa's Discourse in Orations on Kingship. Marriage of Rhetoric and Philosophy*, Poznań 2013
[Rev. by Jakub Z. Lichański]
- 72 **Autorzy numeru**

Magdalena Jurewicz-Nowak

Uniwersytet Zielonogórski

TAKTYKA OSKARŻENIA W SPRAWIE GABRIELA CZECHOWICZA W KONTEKŚCIE SPORU POLITYCZNEGO — ANALIZA RETORYCZNA

Przedmiotem artykułu jest taktyka procesowa oskarżenia w sprawie Gabriela Czechowicza, byłego ministra skarbu w rządzie J. Piłsudskiego. Jest to analiza sposobu postępowania, który zgodnie z zamiarem przeciwnika sanacji, Hermana Liebermana, miał doprowadzić do realizacji głównego celu mowy. Chodzi przede wszystkim o identyfikację intencji oskarżyciela, rozpoznanie odbiorcy, rodzaju i kompozycji mowy oraz technik dyskursywnych. Analiza wykazała, że taktyka została podporządkowana realizacji ogólnej strategii opozycji dążącej do wygranej nie tylko w sporze sądowym, lecz także politycznym.

Słowa kluczowe: retoryka, mowa sądowa, spór polityczny, strategia, taktyka, techniki argumentacyjne

Tactics in the prosecution of Gabriel Czechowicz
in the context of the political dispute — rhetorical analysis

The object of the paper is a process tactics in the prosecution of Gabriel Czechowicz, a former treasury minister in the government of Józef Piłsudski. It is an analysis of the procedure, which in accordance with the intention of the opponent's reform, Herman Lieberman, was to lead to the main objective of the speech. It is all about identifying the intentions of the prosecutor, recognizing the recipient, the nature and composition of the speech and discursive techniques. The analysis showed that the tactics is subordinated to the implementation of the overall strategy of the opposition aspiring to win not only in litigation, but also politically.

Keywords: rhetoric, judicial speech, political dispute, strategy, tactics, argumentative techniques

1. Wprowadzenie

Sprawa Gabriela Czechowicza była wyrazem starcia się obozu J. Piłsudskiego z opozycją polityczną. Przebiegała w atmosferze napięcia i sensacji. Przeciwnicy rządów dyktatorskich oskarżyli ówczesnego ministra skarbu w gabinecie Piłsudskiego o nadużycia budżetowe. Opozycji udało się doprowadzić do wszczęcia śledztwa i otwarcia rozprawy głównej przed Trybunałem Stanu 26 VI 1929 roku. (Landau, Skrzyszowska 1961, 5–13).

Celem artykułu jest analiza taktyki procesowej oskarżenia jako elementu strategii w sporze politycznym. Chodzi zatem o omówienie działań retorycznych, za pomocą których oskarżyciel jako nadawca komunikatu wpływa na odbiorcę w celu zaaprobowania przez sąd poglądów strony oskarżycielskiej w sytuacji konfliktu politycznego.

Podstawę źródłową analizy stanowi przemówienie sądowe przeciwnika sanacji — Hermana Liebermana (1870–1941) — adwokata i działacza PPS. Piłsudscy uważali go za wroga politycznego i zdrajcę obozu (w latach I wojny światowej należał do Legionów Polskich), co dodatkowo zaostrzało spór.

Analizowane przemówienie powstało w kontekście prowadzonej walki politycznej między sanacją z jednej strony i opozycją z drugiej (ugrupowaniami lewicy, centrum, endecji) jako wynik szeregu działań obydwu podmiotów dążących do celów niezgodnych. W prowadzonym dyskursie strony konfliktu realizowały określoną strategię polityczną i propagandową poprzez stosowanie środków perswazji intelektualnej i emocjonalnej. W sensie węższym była to strategia konfrontacji: wygrana / przegrana. W ramach tych strategii strony sporne wypracowywały taktykę procesową, czyli taki sposób postępowania, który zgodnie z ich zamiarami miał doprowadzić do realizacji głównego celu mowy (Stefaniak, 1974, 70; Rybiński 2010, 324–325). Wybór technik argumentacyjnych wynikał z przyjętej taktyki.

Pojęcia *strategii* i *taktyki* mają rodowód wojskowy (Zdanowicz et al. 1861; Linde 1812). W literaturze naukowej i popularnonaukowej oba terminy są różnie pojmowane i nie zawsze definiowane. Często spotyka się je w połączeniu *strategii i taktyki*. Tworzą też kolokacje z innymi wyrazami, np. *taktyki i techniki*, *taktyki i triki* itp. (Cenker 2011, 138–153; Myśliwiec 1999; Kałużna-Drewińska 2006, 122–138; Jabłońska-Bonca 2002, 155–177). Termin *techniki argumentacyjnej* wprowadził do swojego wykładu retoryki Ch. Perelman. Służy ona wywołaniu lub wzmocnieniu „poparcia audytorium dla tez, przedkładanych mu do akceptacji” (Perelman 2002, 22). Badacz wyróżnił techniki łączenia oraz rozszczepiania pojęć. W słowniku encyklopedycznym M. Korolki pojęcia *strategii* i *taktyki* występują w związku z wyczuciem psychologicznym mówcy (Korolko 1990, 30). Podejmuje się również próby odróżnienia *strategii* od *taktyk* lub *taktyk* od *technik*. W takich konfiguracjach pierwsze pojęcie ma znaczenie szersze od drugiego.

Narzędzia analizy zaczerpnięto z prac J. Jabłońskiej-Boncy (1999; 2002), M. Korolki (1990), J. Z. Lichańskiego (2008) i Ch. Perelmana (2002).

2. Analiza taktyki oskarżenia

W trakcie czterodniowej rozprawy Trybunał Stanu wysłuchał czterech mów oskarżycielskich: H. Liebermana (zabrał głos dwa razy), J. Pierackiego (ZLN) oraz H. Wyrzykowskiego („Wyzwolenie”). Lieberman przemawiał drugiego dnia procesu, po wysłuchaniu: odpowiedzi G. Czechowicza na akt oskarżenia (*stricte* uchwałą Sejmu), świadków oraz oświadczenia J. Piłsudskiego a przed F. Paschalskim — obrońcą ministra. W koncepcji mowy musiał więc uwzględnić wszystkie głosy, a zwłaszcza oskarżonego i Piłsudskiego oraz przewidzieć kontrargumentację obrony.

Jego audytorium stanowiło trzynastu sędziów Trybunału Stanu, do których należało wydanie decyzji w sprawie (Garlicki 1998, 540). Odbiorców mowy tworzyli adwersarze sądowi, zgromadzona na sali publiczność oraz ogółem społeczeństwo. Adresatem perswazji był zarówno Trybunał Stanu, jak i minister Czechowicz, o czym informują m.in. zwroty: *Wysoki Trybunale* (s. 166), *Panie Ministrze* (s. 178) (Perelman 2002, 27).

Nadrzędnym celem oskarżyciela było przekonać do swych racji sędziów w większości popierających stronnictwo rządowe. Należało udowodnić, że minister Czechowicz powinien zostać pociągnięty do odpowiedzialności za naruszenie konstytucji i ustaw. Czy zaskarżany czyn został popełniony, to nie budziło wątpliwości. Sam oskarżony przyznawał, że nie przedłożył dodatkowych wydatków do zatwierdzenia władzy ustawodawczej (Landau, Skrzyszowska 1961, 305)¹. Walczył jednak o uniewinnienie, powołując się na okoliczności wyłączające bezprawność zarzuconego czynu (s. 97). Spór przebiegał też w sferze *genus legale* — sprzeczności litery prawa z duchem prawa. Była też druga intencja mówcy, wykraczająca poza *hic et nunc*. Lieberman oskarżał J. Piłsudskiego o autorytaryzm rządów i bronił praw oraz suwerenności władzy ustawodawczej:

„Przychodzimy do Panów, jako parlament, któremu odebrano jego prawa konstytucyjnie zagwarantowane (...), żeby przywrócić powagę obrażonego prawa, i żeby w miejsce przemocy, która usunęła prawo, działanie swoje miało prawo” (s. 219).

W tym kontekście sprawa Czechowicza była jedynie pozorem skrywającym właściwą przyczynę sporu. Bez odróżnienia tych dwóch intencji trudno byłoby zrozumieć, dlaczego podmiot retoryczny gani w mowie marszałka Piłsudskiego.

Aby rozwiązać wątpliwości i wyeliminować opory sądu Lieberman dąży do zbudowania porozumienia z audytorium na podstawie wartości porządku prawnego (**fiat iustitia** ‘prawu musi stać się zadość’) oraz zminimalizowania oddziaływania

¹ Dalsze fragmenty pochodzące z analizowanego źródła opatrzone tylko numerem strony.

poglądów politycznych na decyzję sądu. Dlatego na wstępie powołuje się na definicję Trybunału Stanu na podstawie art. 2 konstytucji i przysięgę, w której sędziowie zobowiązali się, „że będą sędzić nie według racji stanu, tylko według ustawy, zgodnie z sumieniem” (s. 166–167). Był to główny argument oskarżenia. Sięgnięcie do podstaw działania sądu mogłoby wydawać się wątpliwe w myśl topiki *iura novit curia* (‘prawo sąd zna’), trzeba jednak wziąć pod uwagę rzeczywistą sytuację komunikacyjną sporu. Ocena postawy audytorium i jego oczekiwań w momencie otwarcia rozprawy przechylała szalę na korzyść oskarżonego i jego pomocnika. Przypominając podwaliny działania sądu, zwłaszcza przysięgę sędziowską, Lieberman wzmacnia tezę: po pierwsze porządek prawa.

Aby odpowiednio nastawić słuchacza osądzającego, mówca zaczyna od zarysowania tła konfliktu. Sejm został zamknięty w zaledwie kilka dni po dyskusji nad wnioskiem Komisji Budżetowej o pociągnięcie ministra skarbu do odpowiedzialności przed sądem. Dlatego podmiot retoryczny przedstawia władzę ustawodawczą i jej obrońców jako ofiary przemocy. Argumentuje a fortiori: jeśli chroni się szeregowego policjanta, tym bardziej się powinno chronić prawo i powagę Sejmu (s. 166). W kolejnym kroku wzmacnia prestiż Trybunału. Ma to istotne znaczenie, gdyż ludzie, którzy mają wewnętrzne przekonanie o etycznym i moralnym nieposzlakowaniu, pragną zachować dobre imię w oczach drugih; są również mniej podatni na stronnicość. Dlatego zjednuje sędziów pochwałą:

„Oskarżyciele milczeli, ale dziś po przeprowadzeniu rozprawy kraj cały i opinia się przekonają, że przed tym Wysokim Trybunałem, pod przewodnictwem Pierwszego Sędziego Polski, w którym zasiadają mężowie o wielkich nazwiskach, o wielkich przeżyciach, o wielkim trudzie, złożonym ojczyźnie w ofierze, my przyszlśmy nie przeprowadzać walki politycznej, ale walkę o prawo” (s. 166).

Musi też rozprawić się z argumentacją przeciwników Trybunału: posła prof. A. Krzyżanowskiego z BBWR i J. Piłsudskiego. Stanowisko pierwszego oponenta zbija, powołując się na konstytucyjną definicję Trybunału, drugiego — argumentem *ad personam*, wytykając Piłsudskiemu chwiejność poglądów i niekompetencję prawniczą (s. 167). Fundament oskarżenia wyprowadza z Ustawy o Trybunale Stanu. Konfrontuje normę prawną z faktami. Konkluzja rozumowania jest oczywista, ale oskarżyciel nie wypowiada jej na głos, zestawia ją natomiast ze sprzeczną odpowiedzią oskarżonego: „jestem niewinny, żadnej winy nie ponoszę” (s. 168).

Syntezę faktyczną sprawy Lieberman kreśli według planu: „Jak się ta sprawa przedstawia, jak się rozwinęła, jakie jest jej źródło?” (s. 168). Łączy narrację prostą z naśladowczą (cytuje wypowiedzi Czechowicza, premiera K. Bartla i posła PPS, K. Czapińskiego). W opowiadaniu realizuje następujące cele:

uwiarygadnia winę Czechowicza przywołując istotne pisma, daty, nazwiska, liczby, polemizuje z oskarżonym (s. 169), przewiduje dalsze kontrargumenty adwersarza (s. 171) oraz podważa wiarygodność ministra skarbu i jego zwierzchnika:

I odpowiedź p. ministra Czechowicza brzmi, że wydatki się robiło na najniezbędniejsze cele i zawsze na skutek uchwały Rady Ministrów, co jest niezgodne z faktem, bo..., więc już to niezgodne było z faktem (s. 172); „...i niech p. marszałek Piłsudski nie staje w sprzeczności z faktami, jeżeli mówi...” (s. 171).

Do odbiorców mowy kieruje argument *ad populum*:

„Ciało ustawodawcze wydałoby może na co innego, a nie na to, na co wydał p. minister, np. na zrobienie ogrzewania centralnego za 350 000 zł. jednemu ministrowi, podczas kiedy setki tysięcy ludzi ginie z nędzy i głodu” (s. 170).

W toku narracji wykorzystuje czytelny schemat opozycji „my-oni”, przeciwstawiając kompetentnej władzy sejmowej negatywny wizerunek rządu. Łączy uzasadnienia z przejrzystym i sugestywnym obrazowaniem.

Część argumentacyjna skupia się wokół naświetlenia przyczyn nieprzedłożenia projektu ustawy o dodatkowych kredytach i skutków działań Czechowicza i Piłsudskiego. Argumentacja poprzez związki następstwa pozwala Liebermanowi ujemnie ocenić konsekwencje decyzji rządowych (s. 175 i n.). Stosuje w niej binarny rozkład wartości. Skutki posunięć rządu przedstawia w negatywnym świetle, zestawiając złe i szkodliwe działania z postulowanymi szlachetnymi i pożytecznymi (s. 175). Temu celowi służą też metafory ofiary i wojny (s. 177). W ten sposób podmiot retoryczny przygotowuje i stwarza okazje do ataków *ad personam* na Piłsudskiego. Posługuje się ironią, sarkazmem, absurdem. Wytyka marszałkowi po pierwsze, niezgodność między pełnionym stanowiskiem a obecną postawą — naiwną i niepoważną (jest to możliwe dzięki istnieniu idealnego wyobrażenia co do męża stanu i przywódcy narodu), po drugie niezgodność w poglądach na sejm, która zdaniem Liebermana wynika z interesowności przywódcy sanacji (s. 175–176). Nawiązanie do przewrotu majowego wzbudziło sprzeciw przewodniczącego sądu, który uznał, że argumentacja Liebermana nie zmierza prosto do celu. Podmiot retoryczny broni się argumentem sprawiedliwości i kontynuuje obronę techniką pytań. Są one tak sformułowane, by niezgodność stanowiska Piłsudskiego z faktami stała się dla audytorium oczywista (s. 176). Argumentuje przez poświęcenie, mówiąc:

„Tej sprawy zniewagami usunąć się nie da, ona zostanie. Z nami możecie zrobić co chcecie, moralnie i fizycznie, ale ona zostanie i będzie wołać przez pokolenia, jak długo nie da się zadośćuczynienia moralności publicznej” (s. 177).

Jednocześnie kreuje wspólnotę *nas* — ludzi odważnych i silnych moralnie. Dwukrotnie posługuje się definicją. Po raz pierwszy, gdy podaje definicję analityczną *funduszu dyspozycyjnego*, która służy ustaleniu właściwej relacji rządu do parlamentu (s. 177–178), po raz drugi, gdy wylicza właściwości BBWR (s. 178), aby udowodnić, że jest to takie samo stronnictwo polityczne, jak inne „formalne” partie. Refutacja wymierzona jest w dwa sprzężone ze sobą argumenty: Czechowicza („miałem drogę do Sejmu zamkniętą”, s. 303) i Piłsudskiego („w zakresie p. Czechowicza nie był stosunek do Sejmu... Ten stosunek do Sejmu brałem ja sam na siebie”, s. 119). Z oponentami rozprawia się za pomocą: argumentacji *ad rem* (takie są fakty lub takie jest prawo), analogii (zestawienie zachowania ministra oraz żołnierza na posterunku, s. 180) i wzoru (Zygmunt August jako wyraziciel wolności sumienia skontrastowany z marszałkiem „królem naszych sumień i sumień ministrów”, s. 180). Stosuje też *re-torsio argumenti*. Odwołując się do świadectwa Piłsudskiego (118) wyciąga z jego słów odmienny wniosek: skoro sam Czechowicz uważał, że narusza ustawę, zatem podziela stanowisko oskarżenia. Następnie w stronę audytorium kieruje argument pragmatyczny:

„Wysoki Trybunał stanie na tym stanowisku? To stanowisko oznacza bezkarność złamania ustaw przez każdego ministra, za którym stoi p. marszałek Piłsudski. Odpowiedzialność pana marszałka Piłsudskiego jest w Polsce mrzonką i utopią, odpowiedzialność prawna” (s. 180).

Argumentuje dalej poprzez rozszczepienie elementów. Przeprowadza podział na świat bohaterów (tu należą: Napoleon, Piłsudski) i zwykłych śmiertelników (Czechowicz, Bartel). Bohaterów może osądzić tylko naród i historia, zwykłych ludzi — sąd (s. 180).

W *peroratio* Lieberman wraca do newralgicznej kwestii — obawy przed stronnictwością Trybunału. Dlatego najpierw uświadamia sędziom historyczną wagę procesu i następnie na zasadzie równości oczekuje od nich odpowiedzialności tej samej miary. Tym akcentem także kończy podsumowanie, dzięki czemu uzyskuje ono układ klamrowy: „Jesteśmy w punkcie zwrotnym historii...” (s. 186). Sięga po argumenty: pragmatyczny, który każe ocenić sędziom własne działanie na podstawie jego skutków (s. 183), marnotrawstwa, gdy stwierdza, że oddanie władzy Piłsudskiemu czyni ofiarę Polaków straconą (s. 185) i przez poświęcenie własne dla idei prawdy (s. 184). Stopniowo zwiększa zaangażowanie emocjonalnie audytorium poprzez afekty odwagi, współczucia, wzdargy i strachu. Pokładane w sędziach zaufanie ma wzbudzić w nich poczucie zobowiązania i winy, jeśli nie stanie się to, w co wierzy i czego pragnie podmiot retoryczny oraz społeczeństwo (przejdzie od *ja* do *my* ekskluzywnego). Ponadto mówca tworzy

definicje perswazyjne, np. „Zabicie prawa to jest początek niewoli...” (s. 183). Uzasadnia je za pomocą przykładów zaczerpniętych z historii narodu i literatury. Wprowadza pojęcia ogólne, które w kontekście uzyskują dodatkowe, niedefinicyjne składniki znaczenia, np. *sprawiedliwość*, *demokracja*, *niepodległość*, *duśza narodu*, *wolność*, *przyszłość* itp. Wartościowanie pojawia się, dzięki wspólnocie wiedzy, historii i mitów.

3. Podsumowanie

Sumując dotychczasową analizę, należy stwierdzić że przemówienie sądowe Liebermana zostało zaplanowane jako wystąpienie polityczne mobilizujące odbiorców do działania przeciwko dyktaturze rządu. Z tej przyczyny mowa zawiera dwie intencje oraz łączy rodzaj osądający z demonstratywnym. Zróżnicowanie typu i natężenia argumentacji pozostaje w związku z porządkiem naturalnym części mowy i ich podstawową funkcją: wstęp (*captatio benevolentiae*), opowiadanie (wiarygodność), argumentacja i refutacja (przekonanie), zakończenie (wzbudzenie uczuć). Techniki argumentacyjne zostały uporządkowane według „szyku nestoriańskiego”. Lieberman zrezygnował z typowo prawniczej analizy i interpretacji norm. Siła jego argumentacji płynęła z podstaw idei prawa i wolności. Prawo utożsamiał z wolnością, a jego zabicie z niewolą. Dzięki temu zaangażował emocjonalnie odbiorców. Perswazyjny przekaz mowy wzmacniał etos mówcy — odwaga i bezkompromisowość przywódcy opozycji w dążeniu do celu.

Taktyka oskarżenia odniosła częściowy sukces — sędziowie nie uwolnili ministra Czechowicza (udało się nawet wpłynąć na niektórych sędziów sprzyjających rządowi). Ostatecznie Trybunał zdecydował się na rozwiązanie kompromisowe. Zawiesił postępowanie w sprawie, oczekując od Sejmu przeprowadzenia merytorycznej oceny przekroczeń budżetowych. Proces przyczynił się ponadto do zjednoczenia opozycji i zaszkodził wizerunkowi rządu (Landau, Skrzyszowska 1961, 10).

Bibliografia

Cenker, Ewa

(1999) *Negocjacje jako forma komunikacji interpersonalnej*. Poznań, Wydawnictwo WSB.

Garlicki, Andrzej

(1988) *Józef Piłsudski 1867–1935*. Warszawa, Czytelnik.

Jabłońska-Bonca, Jolanta

(2002) *Prawnik a sztuka negocjacji i retoryki*. Warszawa, LexisNexis.

Kałużna-Drewnińska, Urszula

(2006) *Negocjacje w biznesie. Kluczowe problemy*. Wrocław, Wyd. Akademii Ekonomicznej.

Knapiesz, Grzegorz

(1621) *Thesaurus polono-latino-graecus seu promptuarium lingua Latinae et Graece [...]*. Cracoviae, F. Caesario.

Korolko, Mirosław

(1990) *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa, Wiedza Powszechna.

Landau, Zbigniew; Skrzyszowska, Bronisława

(1961) *Sprawa Gabriela Czechowicza przed Trybunałem Stanu. Wybór dokumentów*. Warszawa, PWN.

Lichański, Jakub Zdzisław

(2008) „Chaïm Perelman i jego znaczenie dla badań nad retoryką. Próba podsumowania”. W: „Forum Artis Rhetoricae”, nr 12–13, s. 5–12.

Linde, Samuel Bogumił

(1812) *Słownik języka polskiego*, t. 3. Warszawa, Drukarnia XX Piarów.

Myśliwiec, Grzegorz

(1999) *Techniki i triki negocjacyjne*. Warszawa, Wyd. EFEKT.

Perelman, Chaïm

(2002) *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*. Warszawa, PWN.

Rybiński, Przemysław

(2010) „Taktyka”. W: *Leksykon retoryki prawniczej. 100 podstawowych pojęć*, pod red. Przemysława Rybińskiego, Kamila Zeidlera. Warszawa, Wyd. C.H. Beck, s. 324–325.

Stefaniak, Adam

(1974) *Erystyka i retoryka*. Lublin, Książnica Pomorska.

Zdanowicz, Aleksander i in. red.

(1861) *Słownik wileński*, t. 2. Wilno, Maurycy Orgelbrand.

Iwona Pałucka-Czerniak

Uniwersytet Zielonogórski

JĘZYKOWY WYRAZ STRATEGII ANTAGONISTYCZNEJ W MOWIE OBROŃCZEJ GABRIELA CZECHOWICZA

Artykuł przedstawia wybrany aspekt strategii obronnej w mowie Czechowicza przed Trybunałem Stanu z pierwszej połowy XX w.: wskazywanie nadawcy oraz odbiorcy. Strategia ta w badanym przemówieniu służy z jednej strony pozyskaniu przychylności odbiorców prymarnych (sędziego i członków Trybunału Stanu) i sekundarnych (społeczeństwa polskiego i polityków zagranicznych), z drugiej zdyskredytowaniu oskarżycieli i oponentów (członków parlamentu). Cechuje ją duża dynamika przekształceń, dzięki czemu przemówienie nie staje się monotonne. Styl wypowiedzi, poprzez te zmiany, oscyluje między urzędowym, potocznym, a nawet naukowym.

Słowa kluczowe: retoryka, pragmalingwistyka, mowa sądowa, strategia, zmiany kategorii osobowych

Linguistic exponents of antagonistic strategy in the defence speech
by Gabriel Czechowicz

The paper presents a selected aspect of the defence strategy in the speech by Czechowicz in front of the State Tribunal in the first half of the twentieth century: identifying the sender and the recipient. This strategy in the analysed speech is used on the one hand for gaining the favour of primary recipients (the judge and members of the State Tribunal) and of secondary ones (Polish society and foreign politicians), and for discrediting the accusers and opponents (members of parliament) on the other. It is characterized by high dynamics of transformation, due to which the speech does not become monotonous. The style of expression, through these changes, oscillates between the official, colloquial and even scientific.

Keywords: rhetoric, pragma linguistics, judicial speech, strategy, changes of personal categories

Prezentowane badanie dotyczy dziejów retoryki XX w. do roku 1939 w Polsce (Lichański 2007, 12). Materiałem badawczym stała się mowa obrończa wygłoszona przez Gabriela Czechowicza, ministra skarbu w rządzie Józefa Piłsudskiego. Była to ostatnia mowa w procesie o defraudację rządowych pieniędzy, czyli przeznaczenie ich na rozmaite cele bez zgody parlamentu. Celem obecnego artykułu jest omówienie wybranego aspektu strategii i taktyki obronnej w mowie z pierwszej połowy XX w. Złożoność sprawy wynika ze szczególnego charakteru procesu sądowego toczonego przed Trybunałem Stanu.

Strategię rozumie się tutaj jako celowy, zaplanowany sposób działania poprzez zachowania mowne, a w nich przez takie przedstawienie faktów, ich ocenę i pobudzenie emocji, by przekonać słuchaczy do prezentowanych tez. Ma ona charakter globalny, czyli obejmuje mowę lub szereg mów i wypowiedzi prezentowanych w ramach określonej całości, rozumianej w perspektywie historycznej jako ciąg zdarzeń komunikacyjnych, w pozostałym ich zaś śladzie tekstowym jako makrostruktura tekstu (Awdiejew, Habrajska 2006, 55; Jędrzejko 2006, 53). W ramach określonych strategii zachowań mownych nadawcy wykorzystują rozmaite techniki argumentacyjne. Ze względu na wielopłaszczyznowość zagadnienia i bogactwo materiału w obecnym artykule zwraca się uwagę na sposoby wskazywania i określania nadawcy i odbiorcy, ujawniającą się w „ostatnim słowie”, czyli końcowej mowie obrończej. Prezentowane refleksje ułożono w porządku proponowanym dla analizy retorycznej dyskursu publicznego przez Jakuba Zygmunta Lichańskiego (Lichański 2000, 114). Wykorzystuje się tu także dość zbieżną z tą koncepcją metodę analizy zintegrowanej tekstu i gatunku, zwłaszcza w jej aspekcie pragmatycznym (Wojtak 2001, 2004). Uwzględnia ona opisanie wspólnoty komunikatywnej (Borawski 2000, 2005), a szczególnie ról społecznych nadawcy i odbiorcy oraz kontekstu.

Moment historyczny, w którym doszło do wygłoszenia mowy Czechowicza, dobrze opisano we wprowadzeniu do wyboru dokumentów, z których zaczerpnięta została mowa (*Sprawa Gabriela Czechowicza...* 1961, 265–268; por. *Zarys historii Polski* 1980, 625–628). W skrócie wypada stwierdzić, że Czechowicz, ówczesny minister skarbu, w sposób niezgodny z ówczesnym prawem, za to w zgodzie z rządowym zwyczajem, na żądanie Józefa Piłsudskiego zezwolił na przekroczenie budżetu bez zgody sejmu. Opozycja doprowadziła do postawienia ministra skarbu w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu. Politycznym celem jej działania było osłabienie poparcia społecznego dla obozu Piłsudskiego. Sprawa miała podłoże polityczne i ekonomiczne zarazem, toczyła się od lutego 1928 do 1930 r. Ostatnia mowa Czechowicza, którą obrano za materiał badawczy, była jednym z wielu wystąpień przed Trybunałem Stanu, wieńczyła etap sporu między oskarżeniem a obroną. W takiej sytuacji w całym procesie musiały zaistnieć strategie mowne o charakterze antagonistycznym. Status przedłożonej sprawy w mowie sprowadzał się zatem do zbijania zarzutów. Oskarżony nie był wyszkolonym prawnikiem i profesjonalnym mówcą. Posiadał natomiast autorytet jako ekonomista i polityk. Nie można o tym zapominać, gdy myśli się o sprawności komunikacyjnej nadawcy i celowości wyborów strategii mownych. Przemawiał do sędziego Sądu Najwyższego i członków Trybunału Stanu, wyłonionych w drodze wyboru z Sejmu i Senatu. Ci ostatni reprezentowali struktury władzy, z którymi gabinet Piłsudskiego z zasady nie współpracował, a sam Piłsudski otwarcie je dyskredytował.

Oskarżonym formalnie był Czechowicz, jednak wraz z nim oskarżany był rząd i marszałek Piłsudski. Dlatego mowa ministra skarbu ilustruje specyficzny sposób komunikowania społecznego, ze względu na skomplikowany charakter oficjalnych, urzędowych więzi społecznych wiążących mówcę z jego adwersarzami oraz złożony charakter audytorium, w którym znaleźli się odbiorcy prymarni i sekundarni.

Główne tematy mowy i jej cele

Mowa Czechowicza miała wyrazista klamrę kompozycyjną, zaczęto ją apostrofą (*Prześwietny Trybunale!*) i zakończono apelem (do *Wysokiego Trybunału*). W rozbudowanym monologu nadawca, w sposób uporządkowany, poruszył kilka kwestii. Mowa była więc zbudowana z szeregu segmentów tematycznych, które stanowiły antytezę kwestii poruszanych przez oskarżenie i przypomnienie tez wcześniejszych, a uznanych przez Czechowicza za fundamentalne. Dominowało odpieranie zarzutów. W zakończeniu mówca odwołał się do rozumienia prawa i konkretnych artykułów polskiej konstytucji oraz podkreślił negatywne konsekwencje wykładni prawniczej proponowanej przez oskarżycieli. Według mówcy fikcyjnym choć deklarowanym celem oskarżycieli była „obrona prawa budżetowego parlamentu” (s. 274). Bazowym argumentem obrony stała się wykładnia artykułów 7. i 9. polskiej konstytucji. W apelu końcowym mówca nie określił, czego żąda dla siebie. W centrum postawił obronę prawa i interesu państwowego. Widać to w rejestrze głównych zagadnień poruszanych w przemówieniu i skorelowanych z nimi celów przewodnich (tabela 1.):

Tabela 1. Główne tematy i podstawowe cele w mowie obrończej

| Lp. | Temat | Podstawowy cel wypowiedzi |
|-----|--|--|
| 1. | Osiągnięcie równowagi budżetowej, uregulowanie finansów państwa. | Ocena własnych osiągnięć na powierzonym stanowisku. |
| 2. | Kwestia reformy podatkowej | Ocena pracy sejmu. |
| 3. | Stosunek rządu do sejmu. Uprawnienia ministra skarbu, obowiązki. | Ocena własnych wyborów i ocena pracy sejmu oraz posłów — oskarżycieli. |
| 4. | Zwyczaje europejskie dotyczące rozliczeń ministra skarbu. | Ocena konsekwencji politycznych zmiany zwyczajów. |
| 5. | Zasada lojalności w stosunkach. Sprzeczność z literą prawa tez i postulatów oskarżycieli | Informacja o niekonsekwencji i sprzeczności w działaniu sejmu i oskarżycieli oraz ich ocena. |
| 6. | Obyczaje polityczne a dostęp do kredytów zagranicznych. | Ocena inicjatyw oskarżenia jako działań przeciwko interesowi państwowemu. |

| Lp. | Temat | Podstawowy cel wypowiedzi |
|-----|---|--|
| 7. | Wykładania prawa dotycząca art. 7 i 9 konstytucji: art. 7 „o składaniu sprawozdań i zamknięć rachunkowych z gospodarki państwowej”, art. 9 o tym, że „Najwyższa Izba Kontroli przedkłada Sejmowi wnioski po rozpatrzeniu tego zamknięcia o udzielenie lub odmówienie rządowi absolutorium”. | Ocena nieprawego i celowego działania oskarżyciela. |
| 8. | Dostęp do informacji na temat wydatków rządu. | Oskarżenie o celowe przekłamanie danych i działanie na szkodę interesu państwowego. |
| 9. | Teza końcowa: apel o przestrzeganie 7. i 9. art. konstytucji. | Apel. Ostrzeżenie przed globalnymi konsekwencjami sprzecznej z prawem i interesem państwowym decyzji sądu. Ocena oskarżenia. |

Te podstawowe tematy rozwinięto w różnym stopniu, porządek wypowiedzi nie był do końca utrzymany. Generalnie jednak, kolejność poruszanych kwestii nie była przypadkowa. Najsilniejsze argumenty pojawiły się na początku i na końcu przemówienia: ekonomiczny i prawny. Podstawowym celem personalnym była rewizja oceny własnej osoby, jej udziału w zaistniałym, niekwestionowanym fakcie wydania pieniędzy publicznych bez zgody sejmu, przez określenie powierzonych jej obowiązków i uprawnień. Wiązało się to z fundamentalnym celem globalnym: określeniem obowiązków i uprawnień ministra skarbu w świetle polskiej konstytucji i uchwał sejmowych. Ponadto mówca wyznaczył sobie cele dodatkowe: wzmacniał autorytet marszałka Piłsudskiego, podważał natomiast przy każdej okazji autorytet oskarżycieli oraz, pośrednio, sejmu. Interpretował zaistniałe fakty, odsłaniając kulisy pracy rządu i ministra skarbu oraz współpracy z sejmem, pozostające w bezpośrednim związku ze sprawą. Wielokrotnie prostował słowa i fakty przytaczane przez oskarżenie. Rozszerzał wnioski, wychodził poza zakres sprawy, łącząc fakty ekonomiczne z mechanizmami politycznymi, funkcjonującymi ponadlokalnie, na płaszczyźnie światowej. Analiza przeplatających się wątków tematycznych tworzy obraz wielu intencji szczegółowych, które często występują w blokach.

Sposoby wskazywania odbiorcy

Mówca — nadawca zakładał istnienie odbiorcy prymarnego — głównego adresata wypowiedzi, czyli członków Trybunału Stanu, a także odbiorców sekundarnych, którymi byli zarówno oskarżyciele, członkowie parlamentu, jak i ogólnie rozumiane społeczeństwo (Ziomek 2000, 19). Wszyscy oni składali się na szeroko

rozumiane audytorium, a role adresata i odbiorcy zmieniały się w sposób dynamiczny w całym procesie i w samej mowie (Bugajski 2002, 75–90, Perelman 2002, 17). Nastąpiła celowa, uwarunkowana sytuacją komunikacyjną, modyfikacja standardowego audytorium w procesie sądowym. O tym rozszerzeniu pojęcia audytorium świadczą słowa, które Czechowicz już na początku przemówienia powiedział:

„Jestem wdzięczny, nie zważając na tę ironię, p. oskarżycielowi, gdyż to daje mi możliwość głośnego powiedzenia wobec całego społeczeństwa, kto ma największą zasługę w tym, że polskie finanse zostały uporządkowane” (*Sprawa Gabriela Czechowicza...* 1961, 265).

Do części audytorium, biorącej bezpośrednio udział w procesie, nadawca starał się zachować oficjalny dystans interpersonalny (Pałucka-Czerniak 2008, 116–118), zwłaszcza gdy mowa o oskarżycielach. Było to zgodne z obyczajem urzędowo-prawniczej komunikacji, w której w procesie dochodzi do redukcji kontaktów międzyludzkich do zawężonych ról społecznych o charakterze prawnym (Habrajaska 2006, 45). Zaistniały jednak trzy wyjątki od tej zasady. Jednym z nich okazał się bezpośredni zwrot do posła Wyrzykowskiego, zawierający negatywną ocenę konsekwencji jego wypowiedzi i zarzut działania na niekorzyść państwa:

„Wolno mi zapytać Pana, jeżeli wszystko mamy odnosić na rachunek dobrej koniunktury strajku angielskiego, to wolno mi Pana zapytać, dlaczego jednak (...) Jednak, jeżeli Pan takie rzeczy mówi głośno wobec całego świata, to przecież proszę Pana, jak my możemy liczyć na zaufanie zagranicy, jeżeli my na każdym kroku to zaufanie podkopujemy” (*Sprawa Gabriela Czechowicza...* 1961, 267–268).

Wykorzystując tradycyjną technikę pytań retorycznych, nadawca podjął polemikę z przedmówcą i po przedstawieniu własnych sądów zakończył ją oskarżeniem. W potocznym sformułowaniu tezy o *podkopywaniu zaufania zagranicy* kryje się bowiem zarzut działalności na niekorzyść państwa. Podobny zabieg zastosował Czechowicz wobec Liebermana, jednak tym razem posłużył się argumentem z autorytetu, czyli cytatem z wypowiedzi marszałka Daszyńskiego:

„Wreszcie artykuł największego chyba dla p. posła Liebermana autorytetu, p. marszałka Daszyńskiego, pokrywający się z tym, co w czasie rozprawy p. marszałek Daszyński powiedział: «Otóż nie wchodząc w to, czy uchwała Sejmu co do p. Czechowicza była uzasadniona, czy też nie, ośmielię się zarzucić Panu, Panie Premierze, pewną nieszczerłość w traktowaniu przedmiotu. Nikt by p. Czechowicza o nic nie oskarżał, gdyby Pański rząd wniósł był do Sejmu ustawę o kredytach dodatkowych za rok 1927/28. Pan tę ustawę mógł był przedłożyć Sejmowi sto razy. I ustawy tej Pan nie przedłożył. Dlaczego? Pan wie dlaczego, wszyscy wiedzą dlaczego. Nie było to dla nikogo tajemnicą. Mogłeś Pan unicestwić w samym zarodku nawet myśl o oskarżeniu. Ale nie miałeś Pan sił tego uczynić»” (*Sprawa Gabriela Czechowicza...* 1961, 273).

Ten drugi zabieg retoryczny, który budował w mowie strukturę szkatułkową, pozwolił nadawcy zmniejszyć dystans interpersonalny bez naruszania obyczaju

urzędowo-prawniczego. Oba odstępstwa od trzecioosobowej narracji wystąpiły w funkcji zamknięcia określonego wątku wypowiedzi, a poprzez zmianę strategii mownej zwiększały ich siłę perswazyjną. Zbliżając sposób wypowiedzania się do bardziej bezpośredniego, nadawca zmienił styl na bardziej potoczny, a zatem przystępny dla szerszego grona odbiorców i atrakcyjniejszy, bo oddający emocje. W obu przypadkach modyfikacje też oskarżycieli prowadzą do ich zanegowania i kontrataku. Podstawą kontrataku jest uderzenie w autorytet przedmówców, jako osób działających wbrew swemu posłannictwu, hipokrytów. Jednocześnie Czechowicz unika sformułowań bezpośrednio wartościujących. Złagodzenie w pierwszej wypowiedzi adresowanej do Wyrzykowskiego sensu przekazu zarówno poprzez nienazwanie bezpośrednio faktu podważania autorytetu państwa, jak i zastosowanie *my* inkluzywnego (*podkopujemy*) (Lalewicz 1983, 267–280), a w drugiej nazwanie zaniechania działania na rzecz rozwiązania problemu *pewną nieszczerością* wypada uznać za litotę, pomniejszenie, złagodzenie siły wartościującej wypowiedzi. Nadawca balansuje między stylem urzędowo-prawnicznym a potocznym, dąży do bezpośredniego kontrataku, ale i go maskuje, łagodzi. Przez zmianę stylu pozyskuje sobie bowiem szerokie audytorium społeczne, od którego zależała jego kariera polityczna, ale spodziewa się zrażenia odbiorcy prymarnego, od którego zależał werdykt w sprawie. To swoiste napięcie widoczne jest w całej mowie. Najbardziej wymowne staje się w chwili, gdy Czechowicz przytacza słowa Libermana i w bezpośrednim do niego zwrocie, poprzez *argumentum ad hominem*, zarzuca mu celowe, świadome działanie na niekorzyść państwa:

„Pan poseł Lieberman, kiedy ja tu podniosłem absurdalność takiego stanu rzeczy, że minister skarbu może być za wykonanie jednego i tego samego budżetu trzykrotnie pociągany do odpowiedzialności, — p. Lieberman zgodził się ze mną: Tak, może być trzykrotnie pociągnięty do odpowiedzialności. Ale tym lepiej, powiada.

Ale tym lepiej, Panie Pośle Lieberman, nie można żartować z interesów państwowych (...)” (*Sprawa Gabriela Czechowicza...* 1961, 276).

Jednak Czechowicz nie zapomina, że podstawowym adresatem mowy jest Trybunał Stanu, na który składają się wybrani posłowie. Do nich zwraca się kilkakrotnie za pomocą oszczędnej apostrofy: *panowie*, *państwo*, zwłaszcza w pierwszych częściach przemówienia pod koniec kolejnych segmentów tematycznych. Świadczą o tym m.in. słowa:

„Z tych cyfr mogą Panowie z łatwością powziąć mniemanie, w jakich warunkach odbywa się praca ministra skarbu” (*Sprawa Gabriela Czechowicza...* 1961, 265).

„Jeżeli potrafiłem tak znacznie, jak Panowie widzą, zredukować żądania innych ministrów, to tylko dlatego, że (...)” (tamże, 266).

„Zdradzę Panom jeszcze jedną tajemnicę” (tamże).

W dalszym ciągu wypowiedzi Czechowicz zmienia wspólnotę wyznaczaną tym słowem, o czym świadczą cytaty:

„Panowie mieli te dokumenty na Komisji Budżetowej i Panowie wiedzieli, że minister skarbu Czechowicz 16 listopada w związku z tą sprawą podał się do dymisji. Dlaczego jednak pozostał aż do tego czasu? Dlaczego jednak potem swoją dymisję, jak należy przypuszczać, cofnął? Cofnął, proszę Panów, tylko dlatego, że Panowie uchwalili wniosek Komisji Budżetowej, który już cytowałem” (*Sprawa Gabriela Czechowicza...* 1961, 273).

„Więc jeżeli Panowie taką uchwałę powzięli, to minister Czechowicz, który podał się 16 listopada do dymisji, z chwilą, gdy ta sprawa na Komisji trwała, uważał się za skrępowanego. Podjął się tych rozmów z Panami i p. premier Bartel i uzyskał taką uchwałę. Niech Panowie mi wybaczą, ale Panowie mnie skrępowali, tą uchwałą Panowie mnie skrępowali, bo przecież z chwilą, kiedy Sejm powziął taką uchwałę, to ja musiałem ją poważnie traktować” (tamże, 273).

„Dlaczego Panowie wymagacie od ministra Czechowicza, żeby on był jednym śmiałym i zdecydowanym obrońcą praw parlamentu, kiedy 444 poważnych mężów, jak określił p. wicemarszałek Woźnicki, nie może się zdobyć na żaden krok wyraźny. Panowie mówią, że Panom chodzi o obronę praw; budżetowego parlamentu. Śmiem wątpić, proszę Panów i postaram się Panów przekonać, dlaczego ja wątpię. Jeżeliby Panom chodziło o obronę prawa budżetowego parlamentu, to przysługiwała Panom droga, doskonale Panom znana, droga wypróbowana w historii parlamentaryzmu (...)” (tamże, 274).

W pierwszej grupie przytoczeń adresatami są członkowie Trybunału Stanu. W drugiej tę samą etykietę nadawca wyzyskuje w celu wskazania oskarżycieli. W ciągu linearnym wypowiedzi coraz wyraźniej widać, że oskarżyciele jako posłowie stanowią część społeczności parlamentarnej, i to do niej właśnie te słowa są adresowane. Strategia antagonistyczna przyjęta przez Czechowicza czyni z adwersarzy cały parlament. Zmienia się to dopiero w końcowej części mowy, gdy z powrotem nadawca przywołuje prymarnych odbiorców swej wypowiedzi, Trybunał Stanu i oskarżycieli, by ostatecznie uderzyć w autorytet ostatnich i wypowiedzieć własny apel.

Sposoby określania nadawcy

To samo zjawisko wyzyskiwania zmian form osobowych jako środka perswazyjnego, choć nie tak linearnie obecne w przemówieniu, dotyczy samego nadawcy. Przeważnie wypowiada się on w pierwszej osobie liczby pojedynczej, *ja*. Tak zaczyna i tak kończy mowę, zatem można uznać to za dominantę. Jednak w szczególnych momentach modyfikuje ten sposób tworzenia narracji w dwóch kierunkach: rozszerza podmiotowość nadawcy na wspólnotę parlamentarną albo przechodzi na narrację trzecioosobową o sobie samym lub nawet rezygnuje z podmiotowości. To drugie zjawisko ilustrują cytaty:

„Panowie powiadają: minister skarbu Czechowicz miał pełnomocnictwa. Nie było żadnych pełnomocnictw, żadnych absolutnie pełnomocnictw nie było. Panowie powiadają: on miał największe pełnomocnictwa. Żadnych pełnomocnictw nie miał. Panowie powiadają: mógł się podać do dymisji. Ale, proszę Panów, każdy minister może się podać do dymisji” (*Sprawa Gabriela Czechowicza...* 1961, 271).

„Ale jednak ten minister skarbu, przed którym droga do Sejmu o ile chodzi o te kredyty dodatkowe, była zamknięta, miał wyjście. Ten dyktator miał jedno wyjście przed sobą, mógł złożyć dymisję. Ten minister skarbu złożył dymisję 16 listopada, to figuruje w aktach sprawy; Panowie mieli te dokumenty na Komisji Budżetowej i Panowie wiedzieli, że minister skarbu Czechowicz 16 listopada w związku z tą sprawą podał się do dymisji. Dlaczego jednak pozostał aż do tego czasu? Dlaczego jednak potem swoją dymisję, jak należy przypuszczać, cofnął? Cofnął, proszę Panów, tylko dlatego, że Panowie uchwalili wniosek Komisji Budżetowej, który już cytowałem” (tamże, 273).

Charakterystyczne okazuje się, że najpierw nadawca przytacza wypowiedzi oskarżycieli o sobie, mniej lub bardziej dokładnie, i kontynuuje już swoją wypowiedź w tej samej formie trzecioosobowej. Mówienie w takiej formie o własnych decyzjach i ich motywacjach pozwala uzyskać efekt zobiektywizowania wykładu, poprzez manifestowanie dystansu neutralnego do przedmiotu opisu. Nadawca szybko rezygnuje z tak nienaturalnego sposobu prowadzenia narracji, powracając do spersonalizowanego *ja*. Rozszerzenie podmiotowości wypowiedzi z *ja* autorskiego do *my* inkluzywnego skutkuje natomiast przeniesieniem odpowiedzialności na część audytorium. Ukazują to przytoczenia:

„Jeżeli zadamy sobie fatygę przejrzienia stenogramu sejmowego, to się przekonamy, że nigdy żaden minister nie przemawiał i posiedzenia się odbywały w nieobecności ministrów, a członkowie rządu asystowali jedynie i wyłącznie przy ceremonii odczytywania dekretów p. Prezydenta Rzeczypospolitej o odroczeniu względnie zamknięciu sesji. O tym również wiemy ze stenogramu, że (...)” (*Sprawa Gabriela Czechowicza...* 1961, 274).

„Proszę Panów, weźmy gospodarkę przedsiębiorstwa prywatnego, weźmy towarzystwo akcyjne, czy jest do pomyślenia, żeby (...)” (tamże, 277).

Rozszerzenie w wyżej prezentowanych cytatach włącza w krąg nadawców przede wszystkim osoby bezpośrednio zaangażowane w proces. Niekiedy jednak nadawca bez dodatkowego sygnału metatekstowego włącza w tę grupę cały parlament, a nawet społeczeństwo, jak w słowach:

„Kto u nas najwięcej narzeka na podatki i kto wymaga od ministra skarbu reformy podatkowej? Tego żąda prawica. Prawica pragnie tej reformy podatkowej” (*Sprawa Gabriela Czechowicza...* 1961, 270).

„Mamy wyraźny przepis konstytucji, który również p. posła Liebermana musi obowiązywać” (tamże, 277).

Stosowanie *my* inkluzywnego pozwala nadawcy ukazać słuchaczy jako zaangażowanych w sprawie, współodpowiedzialnych, a co więcej, zgodnych z tezami mówcy.

Konkluzje

Sposoby wskazywania nadawcy i odbiorcy w mowie obrończej Czechowicza i ich przekształcenia służą pozyskaniu przychyłności odbiorców prymarnych i sekundarnych. Cechuje je dość duża dynamika przekształceń, dzięki czemu mowa nie staje się monotonna. Styl wypowiedzi, poprzez te zmiany, oscyluje między urzędowym, potocznym, a nawet naukowym. Specyfika komunikacji w sądzie narzuca nadawcy przyjęcie określonej roli, a szczególny kontekst (sytuacyjny) wpływa na sposoby budowania wizerunku mówcy oraz na kształt postrzeganego przez niego audytorium. Nadawca konsekwentnie i celowo wykorzystuje rozmaite sposoby określania siebie i odbiorcy, wzmacniając w ten sposób siłę perswazyjnej wypowiedzi, dlatego można je uznać za istotny element strategii antagonistycznej.

Bibliografia

Awdiejew, Aleksy; Habrajska, Grażyna

(2006) *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, t. 2. Łask, Oficyna Wyd. Leksem.

Borawski, Stanisław

(2000) *Wprowadzenie do historii języka polskiego. Zagadnienia historiozoficzne*. Warszawa, Wyd. Naukowe PWN.

(2005) „Podstawy idei poznawczej studiów nad dziejami używania języka. Esej o diachronii”. W: *Rozprawy o historii języka polskiego*, pod red. Stanisława Borawskiego. Zielona Góra, Oficyna Wydawnicza UZ, s. 13–62.

Bugajski, Marian

(2002) „Odbiorca i adresat w procesie komunikacji”. W: *Zielonogórskie Seminaria Polonistyczne 2001*, pod red. Stanisława Borawskiego, Jerzego Brzezińskiego. Zielona Góra, Oficyna Wyd. UZ, s. 75–90.

Habrajska, Grażyna

(2006) „Styl a cele komunikacyjne”. W: *Style konwersacyjne*, pod red. Bożeny Witosz. Katowice, Wyd. UŚ, s. 41–49.

Jędrzejko, Ewa

(2006) „Konwersacja jako gatunek (?) w policentrycznej przestrzeni dyskursywnej”. W: *Style konwersacyjne*, pod red. Bożeny Witosz. Katowice, Wyd. UŚ, s. 51–65.

Lalewicz, Janusz

(1983) „Retoryka kategorii osobowych”. W: *Tekst i zdanie: zbiór studiów*, pod red. Teresy Dobrzyńska, Elżbiety Janus. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 267–280.

Lichański, Jakub Zdzisław

(2000) *Retoryka. Od renesansu do współczesności — tradycja i innowacja*. Warszawa, Wyd. DiG.

(2007) „Dzieje polskiej retoryki i myśli retorycznej: ocena stanu badań, określenie perspektyw badawczych i próba oceny miejsca polskiej refleksji nad retoryką w perspektywie komparatystycznej”. W: *Perspektywy polskiej retoryki*, pod red. Barbary Sobczak, Haliny Zgólkowej. Poznań, Wydawnictwo Poznańskie, s. 7–35.

Pałucka-Czeraniak, Iwona

(2008) *Zmagania z dystansem. O języku przedmów do polskich publikacji naukowych*. Zielona Góra, Oficyna Wyd. UZ.

Perelman, Chaïm

(2002) *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*. Warszawa, Wyd. Naukowe PWN.

Sprawa Gabriela Czechowicza...

(1961) *Sprawa Gabriela Czechowicza przed Trybunałem Stanu. Wybór dokumentów*, zebrali i oprac. Zbigniew Landau i Bronisława Skrzyszewska. Warszawa, Wyd. Naukowe PWN.

Wojtak, Maria

(2001) „Pragmatyczne aspekty analiz stylistycznych tekstów użytkowych”. W: *Stylistyka a pragmatyka*, pod red. Bożeny Witosz. Katowice, Wyd. UŚ, s. 38–47.

(2004) *Gatunki prasowe*. Lublin, Wyd. UMCS.

Zarys historii Polski

(1980) *Zarys historii Polski*, pod red. Janusza Tazbira. Warszawa, PIW.

Ziomek, Jerzy

(2000) *Retoryka opisowa*. Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Barbara Bogołębska

Uniwersytet Łódzki

WARTOŚCI I UCZUCIA WE WSPÓŁCZESNYCH POLSKICH REPORTAŻACH

Określenia wartości i uczuć-afektów zaczerpnięte zostały z *Retoryki* Arystotelesa oraz współczesnych podziałów uczuć. Ilustracją retoryki uczuć są wybrane polskie reportaże XX i XXI w. Uczuciami omówionymi w artykule są: gniew, litość, oburzenie, ambicja, lęk, odwaga, wstyd, współczucie, nuda, smutek, rozczarowanie, podziw, szacunek. Zostały też uwzględnione przykłady strategii perswazyjnych (ethos i pathos) oraz językowe wyrażanie emocji.

Słowa kluczowe: wartość, uczucie, reportaż, retoryka emocji, strategie perswadowania

Values and emotions in Polish contemporary reportages

Definitions of values and emotions — affects are taken from Aristotle's *Rhetoric* and from modern division of emotions. Selected Polish reportages of the 20th and 21st century illustrate the rhetoric of emotion. The article elaborates the following emotions: anger, compassion, indignation, ambition, fear, courage, shame, sympathy, boredom, sadness, disappointment, admiration, respect. There are also taken into consideration the examples of strategies of persuasion (ethos and pathos and linguistic expression of emotions).

Keywords: value, emotion, reportage, the rhetoric of emotion, strategies of persuasion

Wartości etyczne i uczucia — afekty oraz strategie perswadowania, sformułowane już w starożytności, także przedstawiane w ikonologii, wciąż znajdują swoje odzwierciedlenie w literaturze fikcjonalnej i niefikcjonalnej.

Arystoteles w *Retoryce* (ARIST., *rhet.*, II.1378a30–1391a8)¹ wskazał i opisał m.in.: gniew, litość, oburzenie, ambicję, lęk, odwagę i wstyd. Wszystkie te uczucia miały charakter perswazyjny. Nadawca wypowiedzi (mówca retoryczny), by „okazać własne nastawienie i odpowiednio nastawić osądzającego sprawę słuchacza” (odbiorcę), odwoływał się do „doznań”, „stanów”². Współcześnie przez uczucie rozumie się „stan świadomości polegający na przeżyciu wartości połączony obowiązkowo z zaangażowaniem ciała”³. Iwona Nowakowska-Kempna w zaproponowanym podziale uczuć — afektów i uczuć — postaw emocjonalnych uwzględniła,

¹ Arystoteles, *Retoryka*, [w:] tegoż, *Retoryka. Poetyka*, przeł. i oprac. H. Podbielski, Warszawa 1988, s. 146–192.

² Tamże, s. 144.

³ I. Nowakowska-Kempna, *Konceptualizacja uczuć w języku polskim*, Warszawa 1995.

rozszerzając Arystotelesowskie odmiany, m.in. współczucie, nudę, smutek, rozczarowanie, podziw, szacunek.

Tekst odwołuje się do przykładów reportaży XX i XXI w., ilustrujących retorykę uczuć i pełniących — jako gatunek publicystyczny — funkcję interpretacyjną i perswazyjną. Jest próbą określenia konceptualizacji emocji w języku (języka uczuć, ich nazywania i objawów)⁴.

Gniew

Arystoteles przedstawiał osoby, na które się gniewamy oraz postawy i powody rodzące gniew. W ikonologii uczucie to przedstawiano jako alegorię „zionącą ogniem i dymem”, wyposażoną w miecz i żagiew, gdyż człowiek „gniewliwy” bezskutecznie „wybuchał” i „spalał się”.

W reportażu Zbigniewa Mitznera z 1938 r. — *Inferno* w Zbąszyniu⁵, o obozie dla Żydów — obywateli polskich⁶, narrator winił władze za warunki przypominające „kręgi piekielne”, budzące przerażenie. Wyrażają to słowa wynikające z bezradności i bezsilności: „przecież musi z tym być jakiś koniec, ludzie tak nie mogą się męczyć”⁷. Gniew wynikał ponadto z faktu przekroczenia granicy „ludzkiej krzywdy, [...] cierpienia. Jeśli wierzyć w sprawiedliwość i potęgę norm moralnych — tej granicy nie wolno przekraczać bezkarnie”⁸.

Litość

Uczucie to u Arystotelesa było rodzajem cierpienia na widok czyjegoś nieszczęścia. Żalowi i współczuciu towarzyszyła tzw. perswazja współczująca⁹.

Reportaż podróżniczy Tadeusza Dębickiego z 1928 r., zatytułowany *Moienci Nzadi, u wrót Konga*¹⁰, podejmuje temat wyzysku Murzynów z Konga Francuskiego, pracujących przy wyładunkach statków. To ludzie ciężkiej, niewolniczej pracy. Były wśród nich także dzieci. Reporter ze współczuciem opisuje ich pokaleczone ramiona, blaszane numerki zastępujące dowody osobiste, słabe odżywienie, niskie zarobki. Życie na wolności („dzikich”) zastąpili „zbawienną cywilizacją”. Z ironią stwierdza:

⁴ Pisała o tym I. Nowakowska-Kempna, tamże.

⁵ W: *Antologia polskiego reportażu XX w.*, red. M. Szczygieł, t. 1, Wołowiec 2014, s. 495–501.

⁶ Obóz funkcjonował do wybuchu II wojny światowej.

⁷ *Interno...*, s. 497.

⁸ Tamże, s. 501.

⁹ Por.: M. Korolko, *Sztuka retoryki*, Warszawa 1990.

¹⁰ W: *Antologia...*, t. 1, s. 263–280.

„Murzynom się płaci, Murzyni muszą pracować. Nie wolno zmarnować chwili, nie wolno przystanąć dla otarcia potu ani wyprostować grzbietu, zgiętego od noszenia ciężarów, ani odejść na parę kroków, aby się napić wody. Wszystko to są przestępstwa, za które grozi kij [...]. Ciekawy jestem, czy któryś z białych sędziów próbował pracować pod piekącymi promieniami słońca równikowego, przykuty do dwu innych ludzi. Przykuty za żelazną obrozę na szyi”¹¹.

Czarnych Bantu utrzymuje się w karbach i strachu, uważając ich za „małpy umiejące mówić”. Ludzie ci pracują pokornie 14 godzin na dobę, biernie znosząc swój los. W tekście odnajdujemy drastyczne sceny bicia. Narratorowi wstyd było przynależności do rasy białej. Tekst kończy się zwrotem: „Dobrzy Bantu! Nie ufajcie nigdy białym ludziom, przybyłym z M’Putu”¹².

Konrad Wrzos w reportażu z 1933 r. *Miasto bezrobotnych*¹³ przedstawił to zjawisko charakterystyczne dla II Rzeczypospolitej na przykładzie Zawiercia, w którym ¾ ludności pozostawało na utrzymaniu opieki społecznej — gminy. Miasta, w którym fabryki „wegetowały”, a zakłady ograniczały działalność i w konsekwencji redukowały robotników. Zawiercie to miasto o dużej umieralności dzieci i trudnych warunkach mieszkalnych. Reporter przeprowadził rozmowy z ludźmi szukającymi pracy w „biedaszybach”. Przejawem interwencyjności reportażu był postulat pomocy bezrobotnym i przeniesienia ich z Zawiercia do innych miast, w których znaleźliby pracę. Bezrobotnych autor porównał do tonących na morzu. Zakończył tekst apelem: „Pieniądzy i pracy dla Zawiercia! Chleba i pracy dla Zawiercia!”¹⁴.

Oburzenie

Ten występujący w traktacie Arystotelesa rodzaj uczucia odnajdujemy w tekście Jerzego Lovella — *Człowiek płonie (reportaż z wariacjami)*¹⁵. Bohaterem jest 9-letnia ofiara makabrycznej zabawy-podpalenia. Reportera oburza nie tylko samo zdarzenie, ale też notatka prasowa „niezupełnie prawdziwa, a więc myląca, tym szkodliwsza” społecznie¹⁶. Sam więc sprawdza fakty, podejmuje własne dochodzenie, „prywatne śledztwo”. Wyjaśnienie faktów sprawiło, iż „trwał w przerażeniu”. Niezależnie od sądu i organów dochodzeniowych podał swój własny, umotywowany „akt oskarżenia”, „przewód dowodowy”. Jak pisał: „Zbyt mocno wszystko przeżyłem, zbyt mocno wbiły mi się w pamięć szczegóły, obrazy, słowa...”¹⁷.

¹¹ Tamże, s. 267, 275.

¹² Tamże, s. 280.

¹³ W: *Antologia...*, t. 1, s. 378–389.

¹⁴ Tamże, s. 388.

¹⁵ Tekst z 1972 r., [w:] *Antologia...*, t. 2, s. 123–137.

¹⁶ Tamże, s. 127.

¹⁷ Tamże, s. 129.

W sposób naturalistyczny opisuje poszkodowanego, poparzonego chłopca. Stawia pytania i protestuje zarazem:

„Na miły Bóg, kto pozwolił na usytuowanie takiego niebezpiecznego wysypiska tuż przy obrzeżu półmilionowego miasta, wśród domostw, o krok od linii tramwajowych?! A skoro już do tego dopuszczono, to dlaczego nie jest to teren kontrolowany przez strażników, jakoś zabezpieczony? [...] Nie można stać beczynnym, kiedy człowiek płonie”¹⁸.

Ambicja

Stagiryta uznawał ją za uczucie szlachetne. Jak pisał (ARIST., *rhet.*, II.1388a38–1388b1):

„[...] kierujemy się ambicją, gdy czujemy się godni dóbr, których jeszcze nie posiadamy”¹⁹.

Przedmiotem ambicji, według niego, mogły być „rzeczy i cnoty”.

W ikonologii alegoria ambicji miała podkasane odzienie i nagie stopy, które oznaczały „Trudy, przykrość, szkody i upokorzenia, na jakie naraża się ambicjonat, aby osiągnąć zaszczyty [...]”²⁰.

W reportażu realizmu socjalistycznego autorstwa Michała Krajewskiego i Bogdana Ostrołęckiego *Ludzie rusztowań* z 1950 r.²¹, czytamy o budowniczych Warszawy (WSM na Mokotowie), murarzach podejmujących się nowej metody, nowego systemu pracy, nieznanego dotąd w polskim budownictwie. Praca systemem zespołowym, bicie rekordów w przekraczaniu normy, to nie tylko rywalizacja o zarobek i wydajność pracy. Ludzie z zespołów trójkowych początkowo spotykali się z nieufnością i kpinami, potem jednak z podziwem, zrozumieniem dla zapędu do pracy tą nową metodą. Najważniejszym był wyczyn — udana próba pobicia rekordu światowego, która przyczyniła się do rozwoju współzawodnictwa we wprowadzaniu ulepszeń i udoskonaleń w organizacji pracy: „[...] ten rosnący mur staje się wyrazem ich wysiłku, ich wzrastającej wydajności”²². Bohaterowie reportażu mieli też ambicję pracy nad sobą, lektur, podejmowania się prac instruktorskich, ale też — rozszerzenia ruchu pracy zespołowej. Typowa dla realizmu socjalistycznego jest metaforyka: „całe osiedle mirowskie rozbrzmiewa dźwiękami wytężonego trudu”²³.

¹⁸ Tamże, s. 132, 137.

¹⁹ Por. Arystoteles, *Retoryka*, [w:] tegoż, *Retoryka. Poetyka...*, s. 182.

²⁰ *Ikonologia...*, s. 6.

²¹ W: *Antologia...*, t. 1, s. 628–642.

²² Tamże, s. 639.

²³ Tamże.

Lęk

W ujęciu Arystotelesa „jest to przykrość i niepokój wywołane wyobrażeniem o grożącym nieszczęściu, które niesie zgubę lub cierpienie” (ARIST., *rhet.*, II.1382a21–23)²⁴.

Reportaż Antoniego Sobańskiego z 1933 r. — *Cywilie, Reichstag i książki*²⁵ opisuje początki dyktatury hitlerowskiej, kiedy to Niemcy wstępowali w szeregi SA nie z przekonania, ale z biedy, bezczynności, strachu przed utratą posady lub pracę przymusową, wreszcie z żądzy władzy.

Z kolei reportaż Franciszka Gila z 1939 r. pt. Świadectwo dojrzałości i karta na broń²⁶ ma formę podania skierowanego do Starostwa Grodzkiego we Lwowie przez studenta UJK o zezwolenie na posiadanie broni. Wynikało ono z lęku przed nękańcymi bojówkami Młodzieży Wszepolskiej:

„Ponieważ bojówki uzbrojone w kastety, okute palki, noże napadają zwartą grupą na pojedynczych studentów, nie istnieje żadna możliwość fizycznej obrony”²⁷.

Autor podania powołuje się na przykłady panującej na uczelni „psychozy terroru”, napadów podczas odczytów naukowych i zagrożenia bezpieczeństwa osobistego. Sytuację pogarsza fakt bezkarności niewykrywalnych sprawców. W związku z tymi aktami terroru i gwałtu autor podania boi się utraty zdrowia i życia.

W reportażu społecznym Igora Borkowskiego pt. *Nigdy mnie nie złamie*²⁸ poznajemy historię mieszkanki podwrocławskiej wsi, pani Reginy, której życie przebiegało od naiwności, dramat, po „paniczny strach” przed mężem narkomanem. Próbowwała bezskutecznie męża uwolnić z nałogu, teraz pozostały bohaterce ucieczki z dziećmi, ukrywanie się przez przemocą. Tragizmu dodaje też szykanowanie dzieci w środowisku szkolnym i lęk przed policją. Strach rodziny pogłębia również niedomaganie systemu prawnego i opiekuńczego.

Odwaga

Była w retoryce Arystotelesa przeciwieństwem lęku, nadzieją związaną z wyobrażeniem (ARIST., *rhet.*, II.1383a16–18), „[...] że ocalenie jest bliskie, a to, czego się boimy, nie istnieje albo jest bardzo odległe”²⁹. Ludzie odważni odznaczeni się bezkompromisowością, siłą woli i charakteru.

²⁴ Por. Arystoteles, *Retoryka*, [w:] tegoż, *Retoryka. Poetyka...*, s. 160.

²⁵ W: *Antologia...*, t. 1, s. 441–449.

²⁶ Tamże, s. 506–509.

²⁷ Tamże, s. 506.

²⁸ Reportaż z 2001 r. w zbiorze tego autora *Ostatnie lato Pilc*, Wrocław 2012, s. 43–46.

²⁹ Por. Arystoteles, *Retoryka*, [w:] tegoż, *Retoryka. Poetyka...*, s. 163.

Ilustracją „retoryki odwagi” jest tekst z 1942 r. autorstwa Władysława Leny-Kisielewskiego, lotnika i korespondenta wojennego, *Historia jednego lotu*³⁰. Polski dywizjon bombowy miał zaminować z powietrza nad Brestem port niemieckich U-bootów. Dowódca wiedział, jaką cenę może zapłacić za wykonanie zadania — stracenie kilku dobrych załóg. Podczas odprawy wszyscy lotnicy zachowali zimną krew, próbowali dodawać sobie i innym otuchy. Dramatycznie, ale i mobilizująco działały komendy podczas lotu: „Wzmóc obserwacje nieba i wody!”, „Lecimy niedaleko brzegów nieprzyjacielskich!”, „Unik! Strzelają z lewej!” Zrzuceniu min, a następnie ostrzałowi ognia artylerii i karabinów towarzyszył obraz metaforyczny:

„Z ognia i żelaza tworzy się potępieńcza, błyszcząca ulica, której środkiem jak burza rwą polskie wellingtony”³¹.

Wstyd

Arystoteles uważał to uczucie za (ARIST., *rhet.*, II.1383b11–14) „rodzaj przykrości i niepokoju w związku z naszymi [...] występkami, które [...] prowadzą do zniesławienia”³².

Uczucie to opisuje Tomasz Kwaśniewski w reportażu pt. *Nago po polsku*³³. Poszukiwanie ludzi, którzy chcieliby się sfotografować nago, było okazją do rozmów na ten temat. Oto jedna z wypowiedzi: „Nas się rodzice wstydziła, ja się wstydzę i tak samo uczę swoje dzieci”³⁴. Poznajemy w ten sposób stosunek Polaków do własnego ciała. Reakcje rozmówców na temat nagości były różne: zażenowanie, skrępowanie. Dla wielu z nich był to temat tabu. Jedynie dla naturystów zdjęcie ubrania było oznaką wolności:

„Bo żeby czuć się dobrze nago, to trzeba się zaakceptować. Takiego, jakim się jest. A żeby tak się stało, wystarczy przełamać ten wewnętrzny wstyd przed drugą osobą”³⁵.

Jednym z rozmówców był właściciel sex-shopu, ale i on stwierdził: „Jestem mimo tej pracy bardzo wstydliwą osobą. Bardzo chronię swoją nagość i prywatność”³⁶.

Współczucie

W reportażu Piotra Kraśki *Rwanda i Kongo*³⁷ znajdujemy opis przewożenia samolotem osieroconych dzieci z Konga do Kigali. Przykładem „perswazji

³⁰ W: *Antologia...*, t. 1, s. 533–539.

³¹ Tamże, s. 537.

³² Por. Arystoteles, *Retoryka*, [w:] tegoż, *Retoryka. Poetyka...*, s. 165.

³³ Reportaż z 1973 r. w antologii: *Made In Poland*, red. W. Nowak, M. Burchart, Warszawa 2013, s. 13–28.

³⁴ Tamże, s. 13.

³⁵ Tamże, s. 20.

³⁶ Tamże, s. 22.

³⁷ Tekst z 1996 r. w zbiorze tego autora: *Rok reportera*, Katowice 2009, s. 7–28.

współczującej”, ubolewania i uczuciowej solidarności jest opis jednego z chłopców:

„Miał na sobie krótkie spodenki i trochę podarty już T-shirt z logo UNICEF-u. Pod głowę położył sobie drugą koszulkę i leżał na boku z szeroko otwartymi oczami. Nie miał na świecie nic poza tym, co miał na sobie pod głową. Nic. Nie miał żadnej, nawet najdalszej rodziny, nie miał domu, nie miał pojęcia, co stanie się jutro. Nie było nikogo, kto by mu to powiedział. Dokładnie tak przeżył ostatnie dwa lata i zapewne tak przeżyć miał kilka kolejnych. Takich jak on są w Afryce dziesiątki milionów, ale ja do dziś pamiętam jego”³⁸.

Nuda

Nuda to uczucie spowodowane bezczynnością, brakiem interesujących zajęć. Reportaż Lidii Ostałowskiej *Na Bałutach jeszcze Polska*³⁹ opisuje młodzież z łódzkich Bałut, która czas spędza na ulicy i w której życiu nic się nie dzieje. Dokucza jej „monotonia” z braku pieniędzy, zajęć, pracy, czasem więc robi „zadymy”. Jeden z bohaterów mówi:

„To jest nasz cały dzień. Całe życie. [...] To jest tak, że nie ma co robić. To siada się codziennie i obgaduje te same tematy. Wtedy nie widać, że nic się nie dzieje”⁴⁰.

Takich „ekip” osiedlowych jest sporo w dzielnicy, posługują się one żargonem, dosadnym słownictwem, wulgaryzmami. Przez środowisko określane są jako „bandyterka”, „blokersi”, którzy nie ucząc się i nie mając pracy, wiodą „życie na kredycie”, „zbijają baki”. Jak czytamy: „Nie z biedy kradniesz, tylko z nudów. Bo coś się zrobi, będzie zlewa i będzie o czym rozmawiać”⁴¹. Nuda wyrasta z patologii społecznej, ale i prowadzi do patologicznych zachowań (zabijanie nudy).

Smutek

Ten stan psychiczny, będący następstwem przykrych przeżyć, jest tematem reportażu Wojciecha Tochmana — *Mojżeszowy krzew*⁴², opisującego tragiczny wypadek pielgrzymów — białostockich maturzystów. Uczucie to towarzyszyło rodzicom poszukującym rannych dzieci w szpitalach, kolegom szkolnym i nauczycielom, przede wszystkim zaś tym rodzinom, których dzieci zginęły. Jak czytamy:

³⁸ Tamże, s. 23–24.

³⁹ Tekst z 2002 r. w antologii: *Cała Polska trzaska*, red. B. Dudko, Warszawa 2005, s. 25–41.

⁴⁰ Tamże, s. 26, 28.

⁴¹ Tamże, s. 35.

⁴² Reportaż z 2007 r. w zbiorze autora: *Wściekły pies*, Kraków 2007, s. 7–28.

„Tym, którzy dziecku nie znaleźli, można by dzisiaj zadać pytania: jak wyglądają ich noce, poranki? Jakie marzenia pochowali w trumnach? Czego w ich życiu już nie będzie, a miało być? Na co liczyli? Dziecko miało zostać lekarzem? Inżynierem? Wnuki miały być kiedyś na świecie? Co teraz z podręcznikami, zeszytami, komputerami? Z ubraniami? Ze złością na umarłych, którzy zawinili? Na tych, co przeżyli? Na Boga?”⁴³

Rozczarowanie

Uczucie zawodu towarzyszyło bliższym i dalszym reporterskim podróżom Michała Olszewskiego po peryferyjnej Polsce ze zbioru *Zapiski na biletach*⁴⁴.

Rzeczywistość zaobserwowana i opisywana odbiega od „snów o krajobrazie idealnym”, skoro w tych miejscach spoza bedekerów widoczna jest bylejakość, brud, szarość krajobrazu, kicz, bieda, tandeta. Czytamy, iż te „trasy alternatywne”, „mała podróż w polskich realiach często oznacza akt samookaleczenia”, a nawet powoduje rozgoryczenie.

Podziw

Podziw dla bohaterki reportażu Małgorzaty Szejnert — *Ulica z latarnią*⁴⁵ i łączące się z nim uczucia wzruszenia i sympatii udzielają się także czytelnikom. Bohaterką jest niewidoma, która wychowała troje dzieci i umie się cieszyć życiem, ma też swoje pasje:

„[...] lubię się z domu wyrwać. Przepadam za zwiedzaniem. Uwielbiam dawność! [...] Za wizytami też przepadam, za imieninami, za świętami. [...] Ładna nasza dzielnica, za domem jest pole i ogrody działkowe. Chodniczek prowadzi i rabata — wystarczy ręką potrącić gałązkę. I powietrze prowadzi. Czasem się zamyślę, minę blok, wyjdę dróżką na pole i całym ciałem czuję tę przestrzeń otwartą. Widzę, że przeszłam i trzeba zawrócić. Widzący myślą, że my liczymy kroki. A ja nigdy, nigdy tego nie robię. Cóż to byłoby za świat, taki policzony”⁴⁶.

Szacunek

Ks. Adam Boniecki w reportażach podróżniczych⁴⁷ w takim duchu relacjonuje niezwykle pożegnanie zmarłego Jana Pawła II — „Najwyższego Pasterza” i jego pontyfikat. Przydatny okazuje się tu topos niewyrażalności:

„Żadna telewizja nie jest w stanie oddać klimatu tych dni, tego niekończącego się pochodu. [...] Nikt w Rzymie czegoś podobnego nie widział, nikt się takiego napływu ludzi nie spodziewał”⁴⁸.

⁴³ Tamże, s. 14.

⁴⁴ Warszawa 2010.

⁴⁵ Reportaż z 1975 r. w zbiorze: *My, właściciele Teksasu*, Kraków 2013, s. 79–87.

⁴⁶ Tamże, s. 84–86.

⁴⁷ „Dzieje się coś...”, [w:] *Dookoła świata*, Kraków 2012, s. 98–103; *Notes rzymski*, tamże, s. 106–108.

⁴⁸ „Dzieje się coś...”, tamże, s. 98–99.

Ethos i pathos

Te strategie perswadowania splatają się w tekście reportażu Krzysztofa Kąkolewskiego *Jak pan żyje?*⁴⁹, którego tematem jest spotkanie z mieszkającym w Brzegu, uratowanym przez o. Maksymiliana Kolbego, emerytem Franciszkiem Gajowniczkim. Zostało przez autora przypomniane dramatyczne wydarzenie oświęcimskie, odwołujące się do uczuć odbiorcy. Słowa skazanego na śmierć: „Mam żonę i dzieci, żal mi ich, że je osierocę” zostały zestawione z wypowiedzią o. Kolbego: „On ma żonę i dzieci, ma dla kogo żyć, ja jestem samotny i chcę umrzeć za niego”⁵⁰. Bohater reportażu ma świadomość tego że „jest tylko przyczyną świętości ojca Kolbego”. Starał się przeżyć obóz, „podtrzymując czyn ojca Kolbego [...], żeby nie zmarnowała się jego ofiara”⁵¹. Cierpienie bohatera wynikało nie tylko ze świadomości, iż Kolbe poświęcił się dla niego, ale też stąd, że w czasie wojny zginęli synowie, dla których został ocalony: „Lepiej gdybym ja zginął, a oni żyli, ale takie jest zrządzenie boskie, że ja zostałem wskrzeszony ich imieniem, a oni zginęli”⁵².

Ethos wiąże się z poruszeniem, wzruszeniem czytelnika, wywołanym postawą moralną o. Kolbego, nazywanego przez Gajowniczkę — „Wierzyicielem”, który podjął ofiarę bezwarunkową, zamieniając się losem z Gajowniczkim. W zakończeniu reportażu Kąkolewski stwierdza:

„[...] jesteście połączeni, przykuci do siebie, bliźniacy świętości. Pan staje się odbiciem, obrazem, podobizną tamtego, żywą rzeźbą. Dlatego wiele ludzi nie traktuje pana jak żywego człowieka”⁵³.

* * *

Reporterzy to narratorzy rzeczywistości⁵⁴. Tzw. *human interest journalism* jest skoncentrowane na problemach i emocjach człowieka, jego intymnych przeżyciach. Jak pisał Piotr Kraśko — „Reporter rzadko poznaje los ludzi, którym wszystko się układa. Rozmawia z tymi, którzy są na krawędzi, szykują się na najgorsze, walczą o przetrwanie, albo właśnie wszystko stracili”, stąd częściej odnajdujemy w tekstach przykłady tzw. estetycznych wartości ostrych, niż łagodnych⁵⁵. Zanalizowane reportaże ilustrują zjawisko tzw. retoryki emocjonalnej⁵⁶, bowiem odwołanie się do uczuć i afektów przyczyniło się do poruszenia emocji czytelników”. W jednym tekście często współwystępowały różne uczucia.

⁴⁹ W: *Antologia...*, t. 2, s. 186–191 (tekst z 1976 r.).

⁵⁰ Cytaty pochodzą ze s. 186 (tamże).

⁵¹ Tamże, s. 190.

⁵² Tamże, s. 188.

⁵³ Tamże, s. 191.

⁵⁴ Określenie E. Mistewicza.

⁵⁵ Określenie M. Wallisa: *Przeżycie i wartość*, Kraków 1968.

⁵⁶ Pisał o tym M. Korolko, *Sztuka retoryki*.

Joanna Bachura-Wojtasik

Uniwersytet Łódzki

MIĘDZY FIKCJĄ A NIE FIKCJĄ. O FORMIE WYBRANYCH AUDYCJI RADIOWYCH MARII BRZEZIŃSKIEJ

*Pan wie, co to jest dla osoby, która już posiadała
mistrzostwo świata w cięciu taśmy — zobaczyć dźwięk
jako amplitudę na ekranie komputera?¹*

Maria Brzezińska

Artykuł omawia wybrane artystyczne radiowe audycje lubelskiej artystki i dziennikarki, Marii Brzezińskiej, sytuując je w kontekście literatury audialnej. Bohaterka tego szkicu swoją artystyczną działalnością ilustruje przemiany poetyki dramatu radiowego i radiowego dokumentu, dokonujące się w ciągu ostatnich lat m.in. pod wpływem zmieniającego się medium radiowego, wpływu innych mediów na radio, konwergencji kulturowej i technologicznej. Postaram się zaprezentować twórczość M. Brzezińskiej lokującą się na pograniczu audycji fikcyjnych i dokumentarnych, wykorzystującą interferencję form, stanowiącą jednocześnie reakcję na zmieniające się otoczenie komunikacyjne oraz stawiającą pytanie o konsekwencje kształtu radiowego dokumentu i sytuacji słuchowisk dla praktyk literatury audialnej. Styl i kompozycję jej artystycznych dzieł audialnych cechuje literacka i dźwiękowa maestria. Artykuł podejmuje kolejno rozważania nad wyznacznikami formalnymi audycji, a następnie nad ich tematyką, skupioną wokół dokumentu oraz poezji.

Słowa kluczowe: audiosfera, dokument, gatunek, literatura audialna, radio, słuchowisko

Between fiction and non-fiction. Deliberation about forms of selected radio broadcast of Maria Brzezińska

This article discusses selected artistic radio broadcasts of Maria Brzezińska, a journalist and artist from Lublin, situating them in the context of audio literature. The whole artistic activity of the figure of this work illustrates the transformation of the poetics of radio-drama and radio documentary, taking place in recent years mainly under the influence of changing the medium of radio, the impact of other media on the radio, and the cultural and technological convergence. This article is an attempt to present the artistic work of M. Brzezińska locating on the borderline between fictional and documentary radio broadcasts, exploiting interference of forms, concur-

¹ *Wysłowić, co między wierszami. Rozmowa z Marią Brzezińską*, w: Ł. Marcińczak, Świat trzeba przekroczyć. Rozmowy o imponderabiliach, Norbertinum, Lublin 2013, s. 308.

rently acting as a response to changing communication environment and raising questions about the consequences of both the shape of the radio documentary and the condition of radio-drama for practices of audio literature. The style and composition of her artistic audio works is characterized by a real mastery of literary and sound. Finally, the article takes on deliberation on determinants of formal broadcasts, what is followed by a discussion on their theme focused on the document and poetry.

Keywords: audiosphere, documentary, genre, audio literature, radio, radio-drama

Wprowadzenie

Artykuł omawia wybrane artystyczne radiowe audycje lubelskiej artystki i dziennikarki, Marii Brzezińskiej. Wychodzę w swoich rozważaniach od teoretycznego rysu na temat audiosfery i literatury audialnej. Stawiam tezę, iż próba precyzyjnego i jednoznacznego rozdzielenia radiowych narracji fikcyjnych i niefikcyjnych jest dziś do pewnego stopnia utopią. Ponadto sądzę, że literatura audialna z wielką siłą stawia problem granic między fikcją i nie-fikcją. Obserwujemy pojawianie się w radiu, czy szerzej w kulturze audialnej, utworów/audycji pogranicznych², niejednorodnych gatunkowo, w których łączą się tendencje przeciwstawne — fikcja literacka z gatunkami uchodzącymi — przynajmniej tradycyjnie — za referencjalne³. Bohaterka tego szkicu swoją artystyczną działalnością ilustruje przemiany poetyki dramatu radiowego i radiowego dokumentu, dokonujące się w ciągu ostatnich lat m.in. pod wpływem zmieniającego się medium radiowego, wpływu innych mediów na radio, konwergencji kulturowej i technologicznej. Konsekwencje tych przemian, zogniskowane między innymi na przekraczaniu granic gatunkowych, wykazują się dużą siłą perswazji oraz są świadectwem poszukiwania indywidualnego wyrazu artystycznego⁴. W niniejszym szkicu postaram się zaprezentować twórczość Marii Brzezińskiej lokującą się na pograniczu audycji fikcyjnych i dokumentarnych, wykorzystującą interferencję form, stanowiącą jednocześnie reakcję na zmieniające się otoczenie komunikacyjne oraz stawiającą pytanie o konsekwencje kształtu radiowego dokumentu i sytuacji słuchowisk dla praktyk literatury audialnej. Brzezińska „uprawia” pola wyobraźni słuchaczy pytaniami i wątpliwościami dotyczącymi wartości uniwersalnych, motorem jej aktywności jest także przeszłość i jej znaczenie dla

² Zob. B. Bogolewska, *Przekraczanie granic publicystyki i literatury na przykładzie Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, [w:] *taż, Retoryka, genologia i stylistyka tekstów literackich i dziennikarskich*, Primum Verbum, Łódź 2015, s. 45.

³ Referencjalny inaczej niefikcyjny. Zob. „pakt referencjalny” według Philippe Lejeune’a. P. Lejeune, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, przekł. W. Grajewski, S. Jaworski, A. Labuda, R. Lubas-Bartoszyńska, red. R. Lubas-Bartoszyńska, Universitas, Kraków 2001.

⁴ Możemy mówić nawet o autorskim idiolektie M. Brzezińskiej. Zob. B. Bogolewska, *Pisarski idiolekt Wojciecha Tochmana*, [w:] *taż, Retoryka...*, s. 104–112.

współczesności. W swoich artystycznych poczynaniach jest zawsze bardzo odpowiedzialna — za swoich bohaterów, za historię, i za kwestię formy. Krzysztof Kieślowski powiedział kiedyś:

Jeżeli chcemy mówić o świecie odpowiedzialnie, to powinniśmy pokazywać go takim, jakim on jest naprawdę, bo pokazując świat nieprawdziwie, świat wymyślony, nie powiedzielibyśmy o nim niczego⁵.

W ten autorski manifest Kieślowskiego odnoszący się do wartości ponadczasowych transmitowanych przez sztukę i piękno jej formy wpisuje się również radiowa twórczość Brzezińskiej.

Audiosfera i literatura audialna. Fikcjonalność a referencjalność

Radiowa twórczość Marii Brzezińskiej jest doskonałą egzemplifikacją zmian zachodzących we współczesnej kulturze, w jednym z jej obszarów, który określany jest jako audiosfera⁶ lub jak chce Tomasz Misiuk „dźwiękowe uniwersum”⁷. W ostatnim czasie zauważalne staje się wśród twórców i badaczy zainteresowanie szeroko rozumianą audialnością. Zwrot ku audialności zdaje się być podyktowany pełnym już nasyceniem współczesnej kultury ikonosferą, obrazem, fotografią. Żyjemy w kulturze audiowizualnej, o czym w swoich pracach pisze Maryla Hopfinger⁸, i to właśnie dokonana w XX wieku zmiana z werbalnego typu kultury na kulturę audiowizualną wpłynęła na kształt i charakter kultury oraz komunikacji społecznej. Jednocześnie jednak M. Hopfinger podkreśla, że współczesna kultura, pomimo znaczeniowej nobilitacji obrazu, nie stała się tylko i wyłącznie kulturą obrazu, pomimo że to właśnie obrazy zauważalne są głównie przez jej krytyków⁹. Audiowizualność ma natomiast ogromny wpływ na zmiany, jakie zachodziły i nadal zachodzą w sferze audialnej, w „świecie dźwięku”, w audiosferze. Audiosfera to — zgodnie z tym, co pisze M. Hopfinger — *dźwiękowe środowisko ludzi [które] zmienia się wraz z przekształceniami cywilizacyjnymi, rozwojem technologii rejestrowania, przetwarzania i kreowania dźwięku, dostosowuje się do przemian kultury*¹⁰.

⁵ J. A. Łużyńska, *Artysta wobec współczesności. O Zanussim imni*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 1996, s. 158.

⁶ Termin „audiosfera” pojawił się w literaturze naukowej w latach 90. za sprawą Marii Gołaszewskiej. Zob. M. Gołaszewska, *Estetyka pięciu zmysłów*, PWN, Warszawa-Kraków 1997.

⁷ Zob. T. Misiak, *Audiosfera w kulturze współczesnej. Próba przybliżenia pojęcia*, „Przegląd Kulturoznawczy” 2010, nr 1 (7), s. 62–74.

⁸ Zob. m.in.: M. Hopfinger, *Doświadczenia audiowizualne. O mediach w kulturze współczesnej*, Sic!, Warszawa 2003; też, *Kultura współczesna — audiowizualność*, PIW, Warszawa 1985; też, *Literatura i media. Po 1989 roku*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2010; też, *Wprowadzenie, [w:] Nowe media w komunikacji społecznej w XX wieku. Antologia*, projekt i red. naukowa M. Hopfinger, Oficyna Naukowa, Warszawa 2005.

⁹ Zob. M. Hopfinger, *Wprowadzenie...*, s. 9.

¹⁰ M. Hopfinger, *Literatura i media...*, s. 141. Zob. też: E. Pleszkun-Olejniczakowa, *Przyczynek do planu klasztoru kultury na podstawie badań radiowych przekazów artystycznych*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2014, nr 1(23), s. 7–42.

Ogromną rolę w tworzeniu przestrzeni dźwiękowej, od początków jej rozwoju, odgrywała właśnie technika.

Termin literatura audialna zaproponowany został przez M. Hopfinger jako odpowiedź na zmiany dokonujące się w obrębie literatury tradycyjnej i mediów, ich wzajemne przenikanie się, łączenie, oddziaływanie, czego efektem są narodziny nowych postaci literatury, m.in. literatury audialnej właśnie¹¹. Zaliczymy do niej radiowe formy narracyjne, przez które rozumiem audialne teksty kultury prezentujące wydarzenia, bohaterów, historię, wyrażane za pomocą słów i tzw. dźwiękowej scenografii, oparte na wydarzeniach fikcyjnych bądź non-fiction. Służą one stworzeniu pewnej fabuły, opowieści, jako następstwa działań uszeregowanych w pewnym porządku czasowym, niekoniecznie linearnym¹², ale z zastosowaniem zasad budowania dramaturgii. Będą to reportaże, słuchowisko, feature (określany synonimicznie jako reportaż artystyczny)¹³. Twórczość Brzezińskiej niezwykle interesująco prezentuje się na tle literatury audialnej, będąc przykładem nurtującej i istotnej kwestii zacierania granic między gatunkami i jednoczesnego oddziaływania na współczesną kulturę literacką. Pytanie o status ontologiczny artystycznych tekstów kultury, które autorka i reżyserka realizuje w ostatnich latach powraca i wydaje się być uzasadnione. Czy można zatem mówić o opozycji faktyczność — fikcjonalność w odniesieniu do jej twórczości? Moim zdaniem tak, acz nie jest to granica bardzo wyraźna. Raczej trzeba tę opozycję rozpatrywać w kategoriach wzajemnego inspirowania, korespondowania radiowych form ze sobą, pewnej intertekstualności. Pomiędzy „czystą” fikcją w radiu, zmyśleniem przypisanym formom słuchowiskowym a narracjami non-fiction, którymi szczytują się formy dokumentarne istnieją przecież przypadki pograniczne, dyskusyjne, patchworkowe, a takich w twórczości Brzezińskiej nie brak. Wykładowi fikcji odnajdziemy w jej tekstach audialnych, jeśli przyjmiemy, iż elementy fikcyjne wynikają z budowy, struktury utworu¹⁴, a nie przyjętych wcześniej określonych założeń wobec tekstu audialnego.

¹¹ Zob. M. Hopfinger, *Literatura i media...*, s. 131–163.

¹² Zob. hasło: *Narracja*, [w:] P. Pavis, *Słownik terminów teatralnych*, tłum. S. Świontek, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków 2002, s. 318–319.

¹³ Paralelnie obok gatunków artystycznych funkcjonują radiowe gatunki informacyjne, z charakterystycznymi dla siebie krótszymi bądź dłuższymi formami reporterskimi oraz gatunki publicystyczne. Współczesną kulturę audialną wypełniają również treści nadawane przez sformatowane muzycznie bądź słownie komercyjne stacje radiowe. Niemniej jednak nie rozwijam tych wątków w niniejszym szkicu.

¹⁴ Do technik narracyjnych związanych z fikcją zaliczyć trzeba: montaż, selekcję materiału, przybranie określonej perspektywy czasowej, konstruowanie opowieści zgodnie z zasadami narastania napięcia i budowania dramaturgii w utworze, uczynienie z siebie „słyszalnego” reportera.

Maria Brzezińska — radiowa twórczość artystyczna

W 2001 roku Maria Brzezińska zadebiutowała na antenie radiowym teatrem.

[...] zrobiłam pierwsze w moim życiu słuchowisko — wspomina autorka — takie, na które miałam ochotę, żeby je zrobić. Dlaczego tak późno? [...] Otóż wynikało to z otwarcia się dla mnie i w ogóle dla radia nowych możliwości technicznych, tzn. korzystania z techniki komputerowej. Uczylałam się montażu komputerowego z najwyższym trudem, ale jak już się nauczyłam, to zobaczyłam, jakie to daje możliwości — nie tylko montowania dźwięku, ale składania audycji w całość. Tak więc pierwsza rzecz, która mnie zainspirowała do robienia słuchowisk [...] to właśnie nauczenie się tej partytury komputerowej [...] ¹⁵.

Od tego momentu Brzezińska była wielokrotnie nagradzana na konkursach na najlepsze audycje artystyczne, by wymienić choćby: nagrodę za reżyserię i szczególnie wyraz artystyczny (ex aequo z Eugeniuszem Rudnikiem) radiowej ballady dokumentalnej *Przyjaciółki z Żelaznej ulicy* podczas Festiwalu Dwa Teatry w Sopocie w 2002 r. oraz I nagroda na Festiwalu Filmów Katolickich i Multimediiów — Niepokalanów 2002 za tę samą audycję; nagrodę za słuchowisko będące adaptacją literacką pt. *Lekki wieżowiec* podczas Festiwalu Dwa Teatry w Sopocie 2003. W tym samym roku słuchowisko zostało nominowane do konkursu o radiowy Oscar i reprezentowało Polskę podczas Prix Italia w Katanii. Najważniejszy festiwal sztuki słuchowiskowej w Polsce, czyli Dwa Teatry, docenił twórczość lubelskiej dziennikarki także w 2006 r.; autorka otrzymała nagrodę za słuchowisko będące adaptacją literacką pt. *Treny dla Amelii*, a dwa lata później w 2008 r. u odebrała wyróżnienie za realizację słuchowiska o zagładzie społeczności żydowskiej w Chełmie — *Księga Pamięci — Chełm*. Brzezińska podejmuje tematy realizujące misję radia publicznego i właśnie za taką twórczość przyznano jej w 2008 r. I. Nagrodę Rady Programowej Radia Lublin — słuchowisko o pacjentach Hospicjum Dobrego Samarytanina w Lublinie — *Pan Zygmunt i Inni...* W 2010 ro. otrzymała Grand PIK (nagroda Radia PiK — rozgłośni regionalnej Polskiego Radia w Bydgoszczy) za słuchowisko *Wspólnota wielkiego płaczu* w Ogólnopolskim Konkursie na Artystyczną Formę Radiową. Została też laureatką nagrody publiczności za słuchowisko *W tych drzewach jest dużo miejsca* podczas konkursu w Bydgoszczy w 2011 r. Rok później podczas XII. Festiwalu Dwa Teatry w Sopocie odebrała Nagrodę honorową im. Krzysztofa Zaleskiego za słuchowisko *Próba czytania* Justyny Białowąs. *Próba czytania* reprezentowało Polskę w Turynie na konkursie Prix Italia. Na festiwal Prix Europa w 2013 r. do Berlina Maria Brzezińska przywiozła audycję *Wszystko jest możliwe* poświęconą wydarzeniom Roku Johna Cage'a w Lublinie (kategoria — audycja o muzyce). W 2014 r. słuchowisko poetyckie *Miłość, droga Pani Schubert* znalazło się w finale festiwalu Dwa Teatry w Sopocie.

¹⁵ M. Jankowska, *Teatr słowa i dźwięku. W czterdziestą rocznicę twórczości radiowej Marii Brzezińskiej*, „Akcent” 2011, nr 3 (125), s. 154.

Wyjątkowość i oryginalność w pracy artystycznej Brzezińskiej zauważalna jest na wielu płaszczyznach. Jest to artystka niezwykle zdyscyplinowana, o szerokich horyzontach, w pełni świadoma tego, co chce w audycji osiągnąć. Forma audycji jest też za każdym razem dokładnie przemyślana, a słuchacz analizując radiowe dzieła Brzezińskiej dostrzega w nich niemal chirurgiczną precyzję, doskonałość formy, konsekwencję w budowaniu linii dramaturgicznej, bogate wykorzystanie radiowych środków wyrazu, co nadaje audycjom wielkiego waloru artystycznego, emocjonalnego, a także poznawczego. Formuła „3A” audycji artystycznej, tj. audycja autorska, afabularna, ascetyczna, bardzo dobrze charakteryzuje ich specyfikę. Na podkreślenie zasługuje też fakt, że Brzezińska najczęściej sama jest autorką scenariusza, reżyserem, zdarza się, że używa swojego głosu słuchowiskowej postaci. Niezwykle skrupulatnie wybiera ilustrację muzyczną do swoich audycji, a jeśli muzyka jest komponowana specjalnie na potrzeby konkretnego dzieła audialnego, co miało miejsce choćby przy *Ugwarzaniach z kotem czy Macewach z papieru i wiatru*, pozostaje w stałym kontakcie z kompozytorami.

Artystyczne audycje, które lubelska dziennikarka zrealizowała skupiają się wokół dwóch kręgów tematycznych. Po pierwsze, Brzezińską interesują tematy dokumentalne, interesuje ją dialog przeszłości z teraźniejszością, tematyka Holocaustu, literatura faktu, wspomnienia, dzienniki. Po drugie, o jej tożsamości artystycznej decyduje poezja, na podstawie której autorka przygotowuje radiowo udratyzowaną poetycką opowieść, udowadniając, że radio jest najdoskonalszym medium do wybrzmienia poetyckich wersów. O oryginalności i niepowtarzalności Brzezińskiej jako radiowej artystki świadczy w moim przekonaniu forma jej audycji, zdradzająca nierzadko metody pracy, doskonałe rzemiosło, profesjonalny warsztat lubelskiej dziennikarki. Atrakcyjność formalna audycji — wskazująca poniekąd na zacieranie granic międzygatunkowych — zdecydowała, iż obok dwóch zasadniczych kręgów tematycznych — dokumentarnego i poetyckiego — wyodrębniłam krąg trzeci, nadrzędny wobec dwóch pozostałych, tj. obszar formy i kształtu radiowych audycji artystycznych Brzezińskiej.

Wyznaczniki formalne audycji

W wielu audycjach Brzezińskiej ogniskują się kwestie związane z formą radiowych dramatów, z tym, co dzieje się w sztuce radiowej dziś, z zacieraniem granic pomiędzy fikcją a dokumentem. Kolażowe układy polegające na przeplataniu się ze sobą tekstów o proveniencji artystycznej z nagraniami dokumentalnymi mają zarówno słuchowiska dokumentalne, jak i poetyckie.

Autentyczne nagrania dziennikarskie przywołujące formę reportażu są jednym z elementów konstrukcyjnych słuchowiska zatytułowanego *Lekki wieźowiec*. Autorka włączyła je do audycji, by radiowemu dramatowi nadać większej

plastyczności i zdolności wywoływania głębszych uczuć w odbiorcy. Zdecydowała, że obok zasadniczego tworzywa dla tej audycji, jakim jest poezja osób dotkniętych różnymi problemami psychicznymi, opublikowana w tomiku *Odmienne świat?*, na który złożyły się wiersze laureatów ogólnopolskiego Konkursu Literackiego, organizowanego w Lublinie pod takim samym tytułem przez Koalicję na rzecz Zdrowia Psychicznego, znajdują się w niej także fragmenty oryginalnych nagrań reporterskich z Oddziału Szpitala Neuropsychiatrycznego w Lublinie. Dziennikarka nie chciała nagrywać indywidualnych rozmów z osobami przebywającymi w szpitalu, bo czuła, że z tych rozmów wyłoniłby się dramat jednostki, portret człowieka cierpiącego i to na nim z pewnością skoncentrowałaby się uwaga słuchacza, a chodziło o coś innego, o wybrzmienie przepięknej, przejmującej, „głębokiej” poezji na bardzo dobrym poziomie literackim. Dlatego w audycji z autentycznych nagrań usłyszymy krakanie wron z wyjaśnieniem, że odgłosy te charakterystyczne są na drodze prowadzącej do szpitala, a także słowa pacjentek: *ja nie będę do radia krzyczała, proszę to wyłączyć*, spotkanych przez dziennikarkę na szpitalnym korytarzu, gdy nim przechodziła wraz z zastępcą dyrektora oprowadzającego ją po tym miejscu, strzępki rozmów, maniakalnie powtarzany zaśpiew przez jedną z chorych. Zabieg ten, mający charakter swoistego chwytu retorycznego, zatrzymuje uwagę słuchacza, nie pozwalając mu się oderwać od audycji i skłaniając do głębszej zadumy nad problemami osób cierpiących z powodu schizofrenii, depresji, uzależnień. A o chorobach tych opowiadają już wiersze-wyznania, wiersze-zwierzenia, za każdym razem szczerze do bólu, choć o odmiennym tonie emocjonalnym, prezentowane przez różnych aktorów, w tym też przez samą Brzezińską. Autorka podkreśla: [...] *wiersze (także proza) osób z problemami psychicznymi to najczęściej świadectwa wielkiego cierpienia, naznaczenia cierpieniem dożywotnim, bo nawet po okresach leczenia nie wszyscy wracają do zdrowia, tylko — jak napisał Piotr Antoniuk — „kołyszają się między niebem a ziemią jak lekki wieżowiec”*¹⁶. *Frazy niektórych utworów powtarzane są kilkakrotnie, jakby imitując natręctwo myśli. Innym znów towarzyszy pogłos, co sprawia wrażenie wydobywania się zdań z jakichś przepastnych głębi*¹⁷ — zauważa w swoim opracowaniu Magdalena Jankowska. Dodatkową wartością *Lekkiego wieżowca* jest muzyka, delikatna, nienachalna, stanowiąca integralną część z tkanką słów, skomponowana specjalnie do tego słuchowiska (improvizacja na akordeonie w wykonaniu Edwarda Raubo).

Siła radia i zdolność kreowania w wyobraźni odbiorców obrazów objawia się nie tylko przez użycie słów, ale — a może przede wszystkim — dzięki dźwiękom towarzyszącym słowom, odgłosom charakteryzującym miejsce i przestrzeń, muzyce. O integralnym zespoleniu tego, co autentyczne, co udało się reportażyście

¹⁶ Wysłowić, *co między wierszami...*, s. 306.

¹⁷ M. Jankowska, dz. cyt., s. 156.

„sfotografować” mikrofonem z materią artystyczną, jaką stanowi interpretacja aktorska poezji, można mówić w przypadku dzieła *Treny dla Amelii*, będącego adaptacją poematu *Moje treny* (1981) autorstwa chłopskiego poety Stanisława Buczyńskiego z Kotorowa k. Hrubieszowa (woj. lubelskie). Cykl XXIX utworów lirycznych został napisany po śmierci żony poety — Amelii. Koncepcja na tę audycję dojrzała w autorce wiele lat, jak sama wspomina — w dużej mierze forma audycji możliwa była do zrealizowania dopiero w momencie pojawienia się montażu komputerowego¹⁸. Bowiernie reżyserka połączyła treny w interpretacji aktorskiej Adama Baumana i Teresy Filarskiej (epizody) z fragmentami archiwalnego reportażu Anny Kaczkowskiej *Czas przedwiosenny* z udziałem samego Buczyńskiego, w którym to rolnik i poeta opowiadał z właściwą sobie wrażliwością o przedwiosniu, o budzeniu się natury do życia po zimowym śnie. Inna koleżanka z redakcji Radia Lublin, Magda Lipiec, udostępniła Brzezińskiej nagrania z wiejskich modlitw towarzyszących pogrzebowi, podczas którego ludzie idący za trumną zawodzili: *Dobry Jezu, a nasz Panie...* I mimo że — jak określiła to autorka podczas prywatnej rozmowy ze mną — była to audycja „składkowa”¹⁹, to jednak pomysł na nią był w pełni autorski. O koncepcji na ten radiowy utwór Brzezińska opowiada: [...] *Pomyślałam, że między teksty od czasu do czasu „powkładam” fragmenty opowieści autora mówiącego swoim naturalnym językiem — z naleciałościami gwary, niedokładną dykcją, aby wydobyć kontrast między tą — z sukcesem aspirującą do wzorców Kochanowskiego — literaturą a życiem, ubóstwem bytowania jej twórcy. Ale mimo tego „nasyconia” elementami chłopskimi audycja ma przesłanie uniwersalne [...]*²⁰.

W *Trenach dla Amelii* dramaturgiczne napięcie buduje i jednocześnie dopełnia całości dźwiękowego obrazu kontrast między interpretowaną w bardzo przejmujący sposób poezją przez wybitnego aktora a wypowiedziami Buczyńskiego z reportażu, ze słyszalną szczerością w jego głosie, wyczuwalną chłopską prostotą, autentycznością życia na wsi, oddaniem kolorytu lokalnego. *Jakże specyficznymi duktami podążyła mowa Stanisława Buczyńskiego. Wzniosłość wydobyta przez kryształicznie czystą artykulację zawodowych aktorów przeciwstawia się tu chropawej potoczności i niedoskonałościom płynącym z doraźnego namysłu nad słowem* — konkluduje M. Jankowska²¹. Buczyńskiego — chłopca i Buczyńskiego — poetę łączy z pewnością nieprzeciętna wrażliwość, zainteresowanie światem, umiejętność dostrzegania idylliczności i sielskości wsi przy zachowaniu świadomości trudów pracy na roli. To, co ich odróżnia, budując dramaturgię i oddziałując na emocje słuchacza, to dostrzegalna dwubiegunowość, antytetyczność, inna temperatura uczuć. Z jednej strony zachwyt nad życiem tu na ziemi, wyłaniający się z nagrań

¹⁸ Zob. *Wysłowić, co między wierszami...*, s. 311.

¹⁹ Rozmowa zarejestrowana z Marią Brzezińską we wrześniu 2014 r. w posiadaniu autorki tekstu.

²⁰ *Wysłowić, co między wierszami...*, s. 311.

²¹ M. Jankowska, dz. cyt., s. 157.

reporterskich, z drugiej — wielka rozpacz i ból po śmierci ukochanej żony przekazany poetyckim językiem. Audycję kończą słowa, w których poeta zdaje się przeżywać swoją śmierć, ale są one pełne spokoju i nadziei na spotkanie z ukochaną:

ON: *Jest po co umrzeć*

ONA: *Jest po co*

ON: *Jest po co...*

W istocie Buczyński zmarł rok po swojej żonie.

Na uwagę zasługuje też bogate tło dźwiękowe i przepięknie zbudowana dźwiękowa przestrzeń *Trenów dla Amelii* — muzyka i liczne efekty akustyczne. Efekty dźwiękowe, których celem było przywołanie w wyobraźni odbiorcy obrazu dawnej wsi, tj. tykanie starego zegara, skrzywienie podłogi, zamykanie ciężkich drewnianych drzwi, zamykanie okna na zaszczypek, wóz zaprzęgnięty w konia, Brzezińska nagrywała sama w Muzeum Wsi Lubelskiej.

Interesującą formę ma audycja Brzezińskiej o Johnie Cage’u *Wszystko jest możliwe*. J. Cage od początku swojej twórczości dawał wyraz potrzebie zrewidowania tradycyjnego podejścia do muzyki, próbował tworzyć muzykę przyszłości, rozszerzać uniwersum dźwiękowe, przesuwając granice wyobraźni dźwiękowej. Brzezińska nagrała — jak sama określa — reportaż-kolaż (na Zachodzie niewątpliwie audycja została by określona jako *feature*), spójną kompozycyjnie i dramaturgicznie audycję opowiadającą o eksperymentach, praktykach artystycznych J. Cage’a i jego nastawieniu do dźwięków, zarówno tych z otoczenia, jak i tych generowanych przez różnego rodzaju urządzenia. Dramaturgia tego artystycznego reportażu opiera się na kompozycyjnym zespoleniu dźwiękowych obrazów-scen, które z każdą minutą pięknie rozkwitają, odkrywając przed słuchaczem nowe informacje oraz oferując nowe przeżycia estetyczne. Rok 2012 był w Lublinie Rokiem Johna Cage’a. Reportażystka zarejestrowała wybrane wydarzenia towarzyszące obchodom setnej rocznicy urodzin tego awangardowego kompozytora, która przypadała piątego września. I właśnie w ten dzień zorganizowano na Placu Litewskim w Lublinie happening muzyczny z udziałem uczniów lubelskich szkół muzycznych, a wieczorem w Teatrze Muzycznym odbył się niezwykle koncert amerykańskiej pianistki chińskiego pochodzenia, dawnej współpracownicy J. Cage’a — Margaret Leng-Tan, która gra na fortepianach dziecięcych, udowadniając, że może to być poważny instrument, wymagający ogromnej precyzji podczas wykonywania utworów. W reportażu (*feature*) nagraniom z obu tych wydarzeń towarzyszą anegdoty — tzw. wykłady Johna Cage’a, opublikowane w numerze 1 i 2 kwartalnika „Akcent”, które kompozytor wygłaszał jako tło, kontekst, swoisty akompaniament muzyczny do choreografii swego przyjaciela Cunninghama, traktując te teksty jak muzykę. Wykonawcą/interpretatorem literackich tekstów J. Cage’a był warszawski aktor Maciej Wyczański. Ponadto w Lublinie

opublikowano biografię J. Cage'a autorstwa Jerzego Kutnika *John Cage — przypadek paradoksalny*. Udział profesora Kutnika jest w audycji bardzo duży; właśnie od niego słuchacze dowiadują się o muzyce kompozytora wielu interesujących rzeczy, pomagających uchwycić istotę twórczości Cage'a. Przesłaniem audycji jest ukazanie, że w optyce J. Cage'a każdy dźwięk — pochodzący z utworu muzycznego czy też z otoczenia, a nawet cisza, którą powszechnie pojmujemy jako brak dźwięku — może stanowić budulec kompozycji muzycznej czy dźwiękowej. Tym samym autorka „tłumaczy” słuchaczom, jak wielkim darem dla współczesnych kompozytorów i wykonawców muzyki był/jest J. Cage. Jednocześnie podkreśla, że jest on darem nie tylko dla profesjonalistów, ale dla każdego z nas, bo zachęca do poszerzania naszej wyobraźni i podejmowania dźwiękowej gry z muzyką i ciszą.

Artystyczna audycja literacka *Przebudzenia*, w adaptacji i reżyserii Brzezińskiej, na podstawie fragmentów autobiograficznej książki aktora Teatru im. Juliusza Osterwy — Artura Kocięckiego — nawiązuje do konwencji „teatru w teatrze”, „filmu w filmie”, tyle, że w tym utworze mamy do czynienia z „radiem w radiu”. Jest to słuchowisko, a jednocześnie dźwiękowa relacja z kolejnych etapów jego powstawania w studiu radiowym. Zabieg z umieszczeniem „słyszalnego” reżysera (Brzezińska) i realizatora dźwięku (Jarosław Gołofit), którzy instruują jak grać, komentują akcję, rozmawiają z bohaterem, dokumentując tym samym swoje metody i warsztat pracy, pełni funkcję ornamentu, ale równocześnie stwarza sytuację prawdziwą, informującą odbiorcę, że to, co słyszy nie jest iluzją ani wytworem twórczej wyobraźni, artystyczną wizją. Zatem udział w słuchowisku Brzezińskiej i Gołofita jako swoistych reportażystów rozmawiających z bohaterem, dodaje dziełu autentyczności, wiarygodności i jest świadectwem kolejnych etapów powstawania radiowego teatru. Odbiorca „poznaje” naturalny proces rodzenia się słuchowiska w naturalnym dla aktorów, reżyserów i realizatorów dźwięku środowisku.

Z jednej strony metoda ta zwielokrotnia audycję dramatycznie, z drugiej, w miarę jak nagrania przechodzą w słuchowiskową interpretację tekstu, przed słuchaczem pojawiają się pytania o to, co jest rzeczywistością, a co jest literacką wizją przeżytego wypadku? Kocięcki występuje w potrójnej roli: autora, aktora i prywatnie — jako człowiek, który zwierza się ze swoich przeżyć i opowiada o powolnym powracaniu do zdrowia po wypadku samochodowym, po którym przez długi czas pozostawał w śpiączce. Audycja ukazuje walkę o życie poprzez dodanie do dwóch rodzajów narracji — głosowej interpretacji książki Kocięckiego przez niego samego i monodramu granego przez niego — narracji trzeciej, czyli rozmowy Brzezińskiej z aktorem. A tytułowe „przebudzenia” to jego stopniowe powracanie do rzeczywistości, odejście od wizji wytwarzanych pod wpływem gorączki, leków, bólu.

Wszystkie zabiegi perswazyjne związane z przenikaniem się gatunków, sztuk, estetyk podporządkowane są głównemu zadaniu: uwiarygodnić iluzję, nadać historii fikcyjnej znamiona prawdy, osadzić ją w autentyczności przeżycia, nadać jej walor

dokumentu i prawdziwej rejestracji jakiegoś wycinka rzeczywistości po to, by audycja poruszała, zachwycała bądź pouczyła odbiorcę. Jest zatem na swój sposób retoryczna, bo zgodnie z tym, co twierdzi Barbara Bogolebska: *Każde dzieło jest retoryczne*²².

Tematyka dokumentarna

Bardzo dużą część wśród dokonań artystycznych Brzezińskiej zajmują słuchowiska i audycje dokumentalne, odwołujące się do faktów, do historii, tematyki Zagłady i Żydów, unaoczniające dialog przeszłości z teraźniejszością, czy też audycje opierające się na refleksyjnych zapiskach z dzienników. Pasjonująca w tych audycjach jest ciekawość świata odległego, minionego, który jednak odcisnął znaczące piętno na czasach współczesnych. W audycjach o tematyce dokumentalnej Brzezińska doskonale opowiada historie, którym należy odmówić miana referencjalności lub przeciwnie — historie prawdziwe, samodzielnie zaobserwowane, zrelacjonowane przez świadków czy też odszukane w publikowanych bądź nie opublikowanych jeszcze książkach.

Z dokonań reżyserskich Brzezińskiej dotyczących tematyki Zagłady jest tryptyk, na który składają się trzy słuchowiska dokumentalne: *Księga Pamięci — Chełm* (2007), *Wspólnota wielkiego płaczu* (2009) oraz *Macewy z papieru i wiatru* (2012). Scenariusz wszystkich audycji jest niezwykle precyzyjny i wymowny, za każdym razem jednak adaptatorka i reżyserka inaczej „oprawia” materiał słowny i dźwiękowy. Poniższa tabela skrótowo podaje pomysły konstrukcyjne autorki wszystkich trzech słuchowisk:

| Księga Pamięci — Chełm | Wspólnota wielkiego płaczu (Biłogoraj) | Macewy z papieru i wiatru |
|--|--|---|
| połączenie reportażu — rozpoznawanie topografii dawnych żydowskich ulic w Chełmie z tekstami — wspomnieniami sprzed wojny i z lat okupacji, czytany przez aktorów. | scenariusz słuchowiska przygotowany z niemal matematyczną precyzją; aktorzy osadzeni w naturalnej, konkretnej sytuacji do dzielenia się wspomnieniami. Epizody historyczne połączone z sylwetkami żydowskich osobowości oraz z formą tzw. apelu pamięci. | połączenie reportażu z Ośrodka Brama Grodzka Teatr NN z dziennikami z getta oraz nekrologami śpiewanymi przez chór dziecięcy. |

Tabela przedstawiająca pomysły autorki i reżyserki na formę i konstrukcję słuchowisk dokumentalnych z tzw. Tryptyku o Zagładzie. *Oprac. własne.*

²² B. Bogolebska, *Współczesne teksty inspirowane retoryczną sztuką słowa*, [w:] *taż, Od tradycji do nowatorstwa, od transgresji do adaptacji na wybranych przykładach literackich i publicystycznych*, Primum Verbum, Łódź 2013, s. 90–106.

Podstawą scenariusza do słuchowiska dokumentalnego *Księga Pamięci — Chełm* stał się zbiór dokumentów publikowanych i przetłumaczonych na język polski w jednym z tomów *Księgi Pamięci*, poświęconej zagładzie społeczności żydowskiej w Chełmie. Należy wspomnieć, iż *Księgi Pamięci* są wyjątkowym zjawiskiem w piśmiennictwie dokumentalnym, bowiem upamiętniają istnienie i przeszłość gmin żydowskich, zawierają relacje, wspomnienia, fragmenty poetyckie, przedruki dokumentów, są niezwykle bogate i stylistycznie różnorodne. W przypadku omawianego słuchowiska do interpretowanych przez aktorów niejednorodnych gatunkowo tekstów włączone zostały sceny reporterskie ze współczesnego Chełma. Zabieg ten z pewnością wzbogacił audycję. Przewodnikiem po dokumentalnych tekstach *Księgi Pamięci — Chełm* i po dawnym mieście żydowskim jest (w części reporterskiej audycji) Adam Kopciowski — pracownik naukowy Zakładu Kultury i Historii Żydów UMCS w Lublinie, z którym autorka wybrała się do Chełma w celu rozpoznania dawnej topografii żydowskiego miasta. Brzezińska zdecydowała się na wzbogacenie słuchowiska elementami z reportażu, ponieważ, jak przyznała w prywatnej rozmowie, ta część słuchowiska, w której występowali aktorzy wspominając przeszłość, stworzyła miasto zmitologizowane. Chodziło o to, by je odheroizować, by osadzić historię w kontekście współczesnym i jednocześnie pokazać, jak wiele Chełm stracił przez wojenną zawieruchę.

Drugim — jeśli brać pod uwagę czas powstania — słuchowiskiem dotyczącym tematyki Żydów jest *Wspólnota wielkiego płaczu* (Nagroda Grand PiK w Ogólnopolskim Konkursie na Artystyczną Formę Radiową — Ostromięcko 2010). W 2009 roku ukazało się polskie tłumaczenie zbioru dokumentów *Zagłada Biłgoraja. Księga Pamięci*. Książkę przełożyli na język polski pracownicy naukowcy Zakładu Kultury i Historii Żydów UMCS w Lublinie. Z bogactwa i obfitości tej książki autorka adaptacji i reżyserka wybrała teksty mówiące o zagładzie nie zbiorowości, ale najszlachetniejszych, najbardziej światłych osób, wybitnych osobistości z dawnej biłgorajskiej społeczności. Inspiracją do wyboru takiego materiału była promocja książki, na którą Brzezińska poszła jako dziennikarka z działu kultury i na tym spotkaniu właśnie aktor przytaczał sylwetki wybranych, zasłużonych dla społeczności Żydów oraz kilka nekrologów. Główną trudnością dla adaptatora tekstu niedramatycznego jest stworzenie naturalnej, realistycznej sytuacji, w której bohaterowie się znajdują, sytuacji, która dalej będzie i bohaterów, i tekst prowadzić. Zatem przywołanie kilku sylwetek osób, to zdecydowanie za mało dla audycji. I zdaje się, że sama treść *Księgi Pamięci* podsunęła Brzezińskiej kontekst sytuacyjny. Otóż na końcu *Zagłady Biłgoraja. Księgi Pamięci* umieszczona jest alfabetyczna lista osób, które zostały zamordowane w latach 1940–1945. Autorka posłużyła się tą listą, by wyznaczyć oś konstrukcyjną i nadać audycji strukturę artystyczną. Lista pomordowanych odczytywana jest kilkakrotnie w nieodmiennym

porządku: *imię i nazwisko mężczyzny, następnie sformułowanie jego żona i tyle a tyle dzieci/jedno dziecko*. Ta powtarzająca się kilkakrotnie litania nazwisk, tzw. apel pamięci, buduje specyficzny rytm dzieła radiowego, potęguje wyobrażenia strat, ciągle zagrożenie życia, nieustanną obecność śmierci²³. Jednak, by te osoby wspominać, należało stworzyć naturalną sytuację do ich wspominania i przywoływania ich w pamięci. I taka przestrzeń, kontekstem sytuacyjnym, stał się dla Brzezińskiej cmentarz. Audycję rozpoczynają dźwięki uderzania w bębny, słychać szum wiatru, ptaki, co sugeruje, że jesteśmy na cmentarzu i dopiero po tej introdukcji zaczyna się opowieść o wojnie, przywołanie tamtych czasów, kilku znaczących postaci żydowskiej społeczności Biłgoraja. Kontrast między indywidualnymi biografiami kobiet i mężczyzn, o których mówi się w tonie niemal gawędy, a które zostały brutalnie przerwane przez nazistów i odczytywaną kilkakrotnie, powracającą co jakiś czas w słuchowisku, rozpisaną na różne głosy, listą zamordowanych jest ogromny i porażający słuchacza, wprowadza tym samym apogeum napięcia dramatycznego w utworze. Zastosowanie retoryki wyliczenia ma tu niezwykle ładunek emocjonalny.

Konstrukcja tej audycji jest niezwykle precyzyjna, drobiazgowo utkana z epizodów historycznych, sylwetek postaci oraz litanii nazwisk. Elementy te spaja klamra, tj. modlitwa za zmarłe dusze i ich spoczynek, otwierająca słuchowisko i je zamykająca. Ta druga część modlitwy, na końcu audycji, zaczyna się stopniowo wyciszać, aktorzy mówią szeptem, co ma niezwykle sugestywny i znaczący pod względem emocjonalnym wymiar dla słuchowiska, potęgując najważniejsze przesłanie, iż modląc się za dusze zamordowanych: [...] *Niech dusze ich będą związane w woreczku życia*, oddają hołd ocaleni, żyjący obecnie w różnych zakątkach świata.

Ostania audycja kończąca tryptyk to *Macewy z papieru i wiatru*, słuchowisko dokumentalne z elementami reportażu na podstawie książki Adama Kopciowskiego *Księga Pamięci Żydowskiego Lublina*, przetłumaczonej z jidysz i hebrajskiego. Księga ta ma inny charakter niż przywoływana wcześniej *Księga Pamięci. Zagłada Biłgoraja*. Materiały w niej zebrane są konkretne, to rzetelne, solenne opracowania. Znalazły się w niej między innymi fragmenty dziennika uciekinierki z lubelskiego getta — Idy Rapaport-Gliksztajn.

Na początku lat 90. XX w. amatorskiej grupie teatralnej — „Teatr NN” — przydzielono zrujnowaną kamienicę położoną na styku przedwojennego „polskiego” i „żydowskiego” Lublina, tzw. Bramę Grodzką. Wbrew początkowym zamiarom twórców teatru (w audycji reprezentuje ich aktor Witold Dąbrowski) przeszłość i wyjątkowość tego miejsca nie pozwoliła na zwyczajną działalność kulturalną

²³ Zob. M. Jankowska, dz. cyt., s. 155.

i granie „normalnych” spektakli. Dziś Brama Grodzka — Teatr NN jest swoistą Arką Pamięci, ośrodkiem dokumentowania i eksponowania historii życia, a potem zagłady żydowskiego Lublina. We współczesne relacje o życiu i funkcjonowaniu Ośrodka Pamięci, jakim stała się właśnie Brama Grodzka, wplatany jest dokumentalny zapis — fragmenty dziennika Idy Rapaport-Gliksztajn, w tym tragiczne epizody z okresu likwidacji getta z 1942 r. To relacja bardzo przejmująca i osobista, jednostkowa. W słuchowisku odgrywana przez dwie aktorki występujące w roli narratorki. Jedna z nich to bezpośredni świadek tamtych tragicznych wydarzeń, którą słyszymy przez głośnik, a druga to aktorka przytaczająca jej słowa z dziennika. Zdecydowanie się na wybór dwóch aktorek do roli narratorki ma swoje uzasadnienie. W sali wystawowej Teatru NN umieszczone są głośniki, z których po naciśnięciu odpowiedniego przycisku, usłyszeć można odczytywaną listę nazwisk zamordowanych w getcie. Zatem głos aktorki, na który nałożono filtr głośnika nawiązuje bezpośrednio do współczesności, do działania Ośrodka Pamięci. Trzeci nurt audycji, o niebywale znaczącej roli, to chóralne śpiewy dzieci, wykonania tzw. nekrologów, umieszczonych w *Księdze Pamięci* nazwisk ofiar zagłady, pochodzących z jednego miasta i jednej rodziny. Należy podkreślić fakt, iż muzykę oryginalną do audycji, w tym także kompozycje dla chóru dziecięcego, odśpiewującego nekrologi, słyszanego niczym chór aniołów z oddalenia, skomponował Rafał Rozmus.

Formą sytuującą się na pograniczu dokumentu i słuchowiska poetyckiego, łączącą zapiski z dziennika osobistego ze strzępkami wypowiedzianych zdań tworzących poetyckie metafory, jest audycja *W tych drzewach jest dużo miejsca*. Audycja ta powstała na podstawie niepublikowanych fragmentów dziennika, notatek i opowiadań Mariusza Kazańczuka, historyka literatury i pracownika Instytutu Badań Literackich PAN oraz zanotowanych przez niego słów sformułowanych przez chorą na demencję starczą Matkę. Tytułowe zdanie wypowiedziała właśnie Matka autora zapisków, Zenona Kazańczuk, patrząc na stare drzewa w Parku Kraśińskich w Warszawie, mając już dość zaawansowaną chorobę Alzheimera. Bohaterką audycji jest chora kobieta, ale nie jest to program dokumentalny o jej chorobie, a próba ocalenia pamięci poprzez zapisy ostatnich zdań, słów, zachowań 80-letniej kobiety, zdań, które odbiegają od poprawnościowych schematów składniowych, jednak tworzą nową poetycką strukturę, nową jakość, interesujące metafory. Mariusz Kazańczuk uznał je za godne utrwalenia. Opiekując się Matką z wielką miłością i oddaniem, zapisując zdania, sformułowania, uwagi Matki, okazał wielki szacunek dla kochanej osoby, która w wyniku choroby stała się kimś innym. Obok stworzenia nowej jakości poetyckiej audycja skupia się wokół refleksji o samotności i izolacji człowieka chorego, odcięciu go od „normalności”, od wizyt gości, spotkań towarzyskich. Komunikacja ze światem „normalnym”, ze

znajomym, dawnymi przyjaciółmi jest najczęściej zapośredniczona technicznie, przez telefon czy Internet. Namiastką codzienności stały się spacery chorej Matki i jej syna po znanych ulicach Warszawy, po Chmielnej, wizyty w cukierni Grycan. Ulice, mijani przechodnie, czasem ci sami, prawie już znajomi, stają się mimowolnie towarzyszami ostatnich momentów życia kobiety.

W audycji wystąpiło tylko dwoje aktorów — Tomasz Bielawiec w roli syna i Maria Brzezińska w roli Matki. Audycję cechuje kameralność i intymność, ma ona charakter osobistego zwierzenia. Słowo jest niezaprzeczalnie materią konstrukcyjną tego utworu, jednak jego dopełnieniem jest muzyka — ta oryginalna, skomponowana przez Jacka Urbaniaka, jak i fragmenty instrumentalne z piosenek Mieczysława Fogga, w których w czasach młodości zasłuchana była Zenona Kazańczuk.

„Udźwiękowiona” poezja

Zbigniew Jarzębowski w pracy poświęconej słuchowiskom szczecińskiego radia, zauważa między innymi, iż zaistnienie poezji na antenie tworzy nową jakość estetyczno-semantyczną. Autor pisze: *Wiersz prezentowany w radiu przy wykorzystaniu [...] środków artystycznej ekspresji akustycznej (a mogą być one stosowane nie tylko w słuchowisku poetyckim) nie zapomina o swojej literackiej — poetyckiej artesferze, choć może też znacznie poza nią wykroczyć, współtworzy jednakże zupełnie nowe jakościowo, estetycznie dzieło sztuki, dzieło sztuki radiowej*²⁴. Waldemar Modestowicz dodaje: *moim zdaniem poezja szczególnie nadaje się do konstruowania słuchowiska; oddziałuje ona nie tylko przez sensy, znaczenia, ale i przez melodię słowa. Brzmienie słowa może spowodować, że słuchacz zostanie „wciągnięty” do świata przedstawionego i zostanie mu zaoferowane wielkie pole do snucia własnych wizji, wyobrażeń, do tworzenia własnego świata w wyobraźni, umyśle*²⁵. Obszar poezji jest — obok audycji o charakterze dokumentalnym — bardzo ważnym obszarem w działalności artystycznej bohaterki niniejszej pracy.

Słuchowisko poetyckie *Miłość, droga pani Schubert* powstało na podstawie tomu Ewy Lipskiej o tym samym tytule²⁶ oraz wierszy wybranych z innych zbiorów krakowskiej poetki. Dwoje bohaterów On (grany przez Adama Woronowicza) i Ona (w tej roli Halina Łabonarska), którzy już nigdy w świecie rzeczywistym się nie spotkają, szuka się wzajemnie, odczuwając wielką tęsknotę za sobą, szuka się w oszczędności, subtelnosci i niedopowiedzeniach poetyckiego słowa.

²⁴ Z. Jarzębowski, *Słuchowiska szczecińskiego radia. Studia z pogranicza literatury i sztuki radiowej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2009, s. 22.

²⁵ J. Bachura, *Odśloni wyobraźni. Współczesne słuchowisko radiowe*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2012, s. 353.

²⁶ E. Lipska, *Miłość, droga pani Schubert...*, Wydawnictwo a5, Kraków 2013.

Słuchowisko ma formę epistolarną; On pisze do niej poetyckie „niby-listy”, Ona mu odpowiada, ale nie jest słyszalna. Mimo wszystko między bohaterami istnieje silna więź, jaką mogła dać tylko prawdziwa, wieloletnia miłość. On wspomina początek ich miłości, wspólne podróże, przygody, rozmowy, nieporozumienia i kłopoty dnia codziennego, dzieli się refleksjami na tematy egzystencjalne, na temat życia, śmierci, losu i przeznaczenia. O niebanalności i wyjątkowości języka bohaterów i w związku z tym warstwy słownej tego słuchowiska świadczą liczne metafory, np. [...] *szukam pani w obcym mieście, gdzie zamiast domów stoją czarne fortepiany* [...]; [...] *Umierałem na ciszę. Temperatura w pokoju wynosiła minus osiem decybeli* [...]; *Nasza maszynka do małżeństwa / zacięła się nagle; [...] spotkamy się na pewno w Wielkim Zderzaczu Hadronów* [...], korespondujące z warstwą muzyki, skomponowanej przez R. Rozmusa. Muzyka do słuchowiska opiera się na pracy tylko jednego instrumentu, eksploatowanego, jak zauważa Zuzanna Rezner, do granic możliwości²⁷. Magia dźwięków i muzyki ma zastąpić to, co niemożliwe do ujęcia w słowach; *za Mężczyznę zdania kończy często walc, nostalgiczny, ale jednak niepozabawiony dynamiki, jaką cechuje uczucie tych dwojga*²⁸ — konstatuje Z. Rezner. Całości dopełnia cisza, przemilczenia pełne treści semantycznych, w nich bowiem wybrzmiewa nastrój poezji, wierszy. Słuchowisko to jest doskonałą egzemplifikacją sztuki idealnej w radiu w rozumieniu Zbigniewa Kopalki, który pisał: [...] *sztuka kameralna o żelaznej wewnętrznej konstrukcji, o bogatym ładunku emocjonalnym i treściowym, sztuka arcydzieł wypowiedzianych szeptem „stanowi najlepszą strawę radiowego teatru”*²⁹. Zaproponował on model słuchowiska opartego na słowie i muzyce — *dzieła intymnego, nastrojowego, w którym pasmo ciszy będzie silniejsze niż wirtuozeria techniczna; słuchowisko opierałoby się na mądrości metafory, w której „słowo zaśpiewa a muzyka przemówi”*³⁰.

Pomysłem „wysokiego ryzyka”, jak określiła to Brzezińska, było nagranie słuchowiska w gwarze podhalańskiej. *Ugwarzania z kotem* to słuchowisko poetyckie według wierszy Hanki Nowobielskiej z tomu o tym samym tytule³¹. Spoglądając na ustrojoną choinkę samotna kobieta opowiada domowemu kotu poetyckimi frazami o życiu i troskach dnia codziennego, dzieląc się z nim — jak z członkiem rodziny — swoimi przemyśleniami i uczuciami na temat najbliższych, żyjących i tych, którzy umarli, opowiada o niespełnionej miłości. Opowiada wierszem, przybierającym różne formy, od ludowej piosenki, przez balladę po sonet.

²⁷ Zob. Z. Rezner, *Praca semestralna — analiza słuchowiska Marii Brzezińskiej, Miłość, droga Pani Schubert*, Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Łódzkiego, czerwiec 2014 [tekst powielony].

²⁸ Tamże

²⁹ Z. Kopalko, *Reżyser o słuchowisku radiowym*, Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych, Warszawa 1966, s. 2.

³⁰ S. Bardijewska, *Nagie słowo. Rzecz o słuchowisku*, Dom Wydawniczy „Elipsa”, Warszawa 2001, s. 48.

³¹ H. Nowobielska, *Ugwarzania z kotem*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1980.

Absolutnie wyjątkowy i niepowtarzalny jest fakt, iż zarówno muzyka, jak i wszelkie efekty dźwiękowe pojawiające się w słuchowisku — w tym miauczenie i mruczenie kota — zostały odegrane na wiolonczeli (!) przez Bolesława Błaszcyka z Grupy MoCarta. W tej audycji można także odnaleźć to, co dla Brzezińskiej jest już charakterystyczne, tzn. przenikanie się gatunków i to nie tylko w warstwie fabularnej, ale też dźwiękowej. Autorka sięgnęła po reporterskie nagranie rozmowy z mieszkającą w Białce Tatrzańskiej córką poetki — Marią Fiutowską. Przez ten zabieg audycja stała się dla słuchacza jeszcze bardziej frapująca, bo jest w niej, prawda, autentyzm, obok języka literackiego i artystycznej interpretacji jest dokument poświadczony językiem nieartystycznym.

Formę monodramu wykorzystała Brzezińska przygotowując słuchowisko według poematu Jacka Trznadla *Dziki gęsi*³². Forma monodramu jest o tyle szczególnie dla słuchowiska, iż — co podkreśliła Sława Bardijewska — *otwarta jest na wszelkie treści i poetyki, służąc wszystkim gatunkom i odmianom — od słuchowisk psychologicznych i obyczajowych, poprzez komedię i groteskę aż do słuchowiska poetyckiego*³³. *Trzepot* to utrzymana w poetyce snu opowieść o losie bohatera, o losie człowieka XX wieku, ale także jest to uniwersalna opowieść o losie człowieka w ogóle. W audycji z jednej strony powracają reminiscencje biograficzne o losach pokolenia, które dostało się w tryby historii i doświadczyło piętna systemów totalitarnych, z drugiej natomiast — otrzymujemy egzystencjalną opowieść o poszukiwaniu sensu życia, o relacjach z bliskimi, którzy odeszli, o sensie pracy, twórczości, wreszcie powracają pytania o duszę, o Boga, nasze trwanie po śmierci. Zatem podstawą monodramu jest zmienna, rozwijająca się sytuacja dramatyczna ukazująca bohatera i jego konflikt w płaszczyźnie zdarzeń aktualnych, w płaszczyźnie nieustannych rozważań i wątpliwości³⁴. Słuchacz, przez warstwę słowa, ale też dzięki fantastycznej ilustracji muzycznej, w której wykorzystano między innymi fragmenty kompozycji Marka Kuczyńskiego do spektaklu Sceny Plastycznej KUL *Odchodzi*, czuje się zaproszony do dialogu, do rozmowy, do interpretacji. Potwierdza się spostrzeżenie Anne Ubersfeld, iż mowa teatru radiowego, nawet w monologu, ma charakter dialogowy³⁵.

Podsumowanie

Brzezińska pełni w swoich audycjach rolę podwójną — rzetelnej, profesjonalnej dziennikarki i reżyserki, radiowej artystki wrażliwej na słowo i metaforę, na dźwięk i muzyczne frazy, na dźwięczące poetyckie słowo. Obdarzona jest słuchem

³² J. Trznadel, *Dziki gęsi*, wyd. II, Wydawnictwo Test, Lublin 2003.

³³ S. Bardijewska, dz. cyt., s. 81.

³⁴ Zob. tamże, s. 80–81.

³⁵ Zob. A. Ubersfeld, *Czytanie teatru I*, przekł. J. Żurowska, PWN, Warszawa 2002, s. 200.

radiowca i radiową wyobraźnią, uwrażliwioną w sposób szczególny na walory brzmieniowe słowa oraz umiejętność kondensacji treści ograniczoną ramami czasowymi trwania radiowej audycji. Lapidarny styl audycji dodaje im dynamiki. Znaczenie jej twórczości dla rozwoju i kształtu sztuki radiowej jest bardzo duże. Współczesna kultura uniemożliwia bezdyskusyjne rozdzielanie narracji fikcyjnych od niefikcyjnych. Można jednak wyodrębnić i opisać techniki narracyjne przenoszące dokument w obszar fikcji oraz próbujące nadać formom fikcyjnym charakter dokumentu, wiernej rejestracji zdarzeń. Tego typu audialne działania wydają się ożywcze i twórcze, ustanawiają nowe reguły komunikacji i poznania. Refleksja nad audialnymi tekstami kultury jest bardzo potrzebna w czasie, w którym wszelkiego typu dokumenty, reportaże, autobiografie robią dużą karierę wzbogacając obszar literatury pięknej i potwierdzając, iż od długiego już czasu nie ma ona tylko charakteru fikcyjnego³⁶. Twórczość Brzezińskiej jest tego najlepszym przykładem.

Bibliografia

Bachura, J.

(2012) *Odsłony wyobraźni. Współczesne słuchowisko radiowe*. Wyd. Adam Marszałek, Toruń.

Bardijewska, S.

(2001) *Nagie słowo. Rzecz o słuchowisku*. Dom Wydawniczy „Elipsa”, Warszawa.

Bogołębska, B.

(2013) *Od tradycji do nowatorstwa, od transgresji do adaptacji na wybranych przykładach literackich i publicystycznych*. Primum Verbum, Łódź.

(2015) *Retoryka, genologia i stylistyka tekstów literackich i dziennikarskich*. Primum Verbum, Łódź.

Gołaszewska, M.

(1997) *Estetyka pięciu zmysłów*. PWN, Warszawa-Kraków.

Hopfinger, M.

(1985) *Kultura współczesna — audiowizualność*. PIW, Warszawa.

(2003) *Doświadczenia audiowizualne. O mediach w kulturze współczesnej*. Sic!, Warszawa.

(2005) „Wprowadzenie”. W: *Nowe media w komunikacji społecznej w XX wieku. Antologia*, projekt i red. naukowa M. Hopfinger... Oficyna Naukowa, Warszawa.

(2010) *Literatura i media. Po 1989 roku*. Oficyna Naukowa, Warszawa.

Jankowska, M.

(2011) „Teatr słowa i dźwięku. W czterdziestą rocznicę twórczości radiowej Marii Brzezińskiej”, *Akcent*, nr 3 (125).

Jarzębowski, Z.

(2009) *Słuchowiska szczecińskiego radia. Studia z pogranicza literatury i sztuki radiowej*. Wyd. Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.

Kopalko, Z.

(1966) *Reżyser o słuchowisku radiowym*. Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych, Warszawa.

³⁶ Zob. M. Hopfinger, *Literatura i media...*, s. 35–40.

Lejeune, P.

(2001) *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, przekł. W. Grajewski, S. Jaworski, A. Labuda, R. Lubas-Bartoszyńska, red. R. Lubas-Bartoszyńska. Universitas, Kraków.

Lipska, E.

(2013) *Miłość, droga pani Schubert....* Wyd. a5, Kraków.

Łużyńska, J.A.

(1996) *Artysta wobec współczesności. O Zanussim inni*, Wyd. Neriton, Warszawa.

Misiak, T.

(2010) „Audiosfera w kulturze współczesnej. Próba przybliżenia pojęcia”, *Przegląd Kulturoznawczy*, nr 1 (7), s. 62–74.

Narracja

(2002) „Narracja”. W: P. Pavis, *Słownik terminów teatralnych*, tłum. S. Świontek. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków, s. 318–319.

Nowobielska, H.

(1980) *Ugwarzania z kotem*. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.

Pleszkun-Olejniczakowa, E.

(2014) „Przyczynek do planu klasztoru kultury na podstawie badań radiowych przekazów artystycznych”, *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica*, nr 1 (23), s. 7–42.

Rezner, Z.

(2014) *Praca semestralna — analiza słuchowiska Marii Brzezińskiej, Miłość, droga Pani Schubert*. Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Łódzkiego, czerwiec [tekst powielony].

Ubersfeld, A.

(2002) *Czytanie teatru I*, przekł. J. Żurowska. PWN, Warszawa.

Trznadel, J.

(2003) *Dzikie gęsi*, wyd. II. Wyd. Test, Lublin 2003.

Wysłowić, co między wierszami

(2013) „Wysłowić, co między wierszami. Rozmowa z Marią Brzezińską”, W: Ł. Marcińczak, *Świat trzeba przekręcić. Rozmowy o imponderabiliach*, Norbertinum, Lublin.

Inne źródła

Rozmowa zarejestrowana z Marią Brzezińską we wrześniu 2014 r. w posiadaniu autorki tekstu.

Barbara Bogołębska, Grażyna Habrajska

Uniwersytet Łódzki

BADANIA RETORYCZNE W KATEDRZE DZIENNIKARSTWA I KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ ORAZ W ZAKŁADZIE TEORII I PRAKTYKI KOMUNIKACJI UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

Pracownicy Katedry (wcześniej Zakładu Dziennikarstwa) skupiają swe zainteresowania naukowe wokół zagadnień retoryki w mediach oraz dziennikarstwie i mediów. Zakład Teorii i Praktyki Komunikacji (wcześniej Zakład Komunikacji Językowej) bada zagadnienia retoryki w komunikacji.

Oprócz istoty retoryki dziennikarskiej i związku teorii retorycznej ze współczesną praktyką medialną, badania Pracowników Katedry i Zakładu obejmują następujące kwestie:

- funkcji retoryki w kształceniu,
- związku retoryki ze stylistyką (stylistyki retorycznej) w ujęciu historycznym i współczesnym,
- perswazyjności i retoryczności różnych tekstów kultury, ze szczególnym uwzględnieniem wypowiedzi medialnych (dziennikarskich),
- środków perswazyjnych,
- topiki,
- retoryki literackiej,
- kompozycji tekstu,
- terminologii retorycznej,
- sztuki przemawiania,
- retoryki prasowej, telewizyjnej, internetowej i filmowej,
- retoryki werbalno-wizualnej,
- progymnasmatów,
- retoryczności gatunków dziennikarskich,
- kategorii (zasady) stosowności,
- afektów i uczuć — retoryki emocjonalnej,
- retoryki jako teorii tekstu,
- retoryki politycznej (władzy),
- retorycznych zabiegów w różnych odmianach tematycznych dziennikarstwa,
- podmiotu retorycznego,

- metaforyki,
- strategii perswazyjno-argumentacyjnych,
- propagandy
- argumentacji.

W tym kręgu tematycznym mieściły się zorganizowane przez Katedrę konferencje: „Styl-dyskurs-media” czy „Retoryka i jej dziennikarsko-medialne zastosowania”.

Zakład zorganizował konferencje: „Mechanizmy perswazji i manipulacji” oraz „Poznawać. Tworzyć. Komunikować”. Ponadto od kilkunastu lat organizuje cykliczne spotkania naukowe (obecnie jednodniowe konferencje krajowe), które noszą nazwę „Rozmowy o komunikacji”. W trakcie tych spotkań problematyka związana z retoryką pojawia się bardzo często. Uczestniczyli w nich — poza pracownikami UŁ — m.in.: Jolanta Antas, Aleksy Awdiejew, Piotr Lewiński, Janusz Maciaszek, Marek Tokarz, Jan Pleszczyński, Krzysztof Szymanek. Większość wystąpień opublikowana została w zeszytach serii „Rozmowy o komunikacji”, wydawanych pod red. Grażyny Habrajskiej (do zeszytu dołączane są płyty CD zawierające dyskusję nad referatami). Wcześniej na polonistyce, a obecnie na kierunku dziennikarskim, prowadzone są regularne wykłady obligatoryjne z retoryki dziennikarskiej i retoryki w komunikacji, powstają też z tego kręgu prace licencjackie, magisterskie, doktorskie i habilitacyjne.

Publikacje retoryczne

Prof. dr hab. Barbara Bogołębska

Druki zwarte

Tradycje retoryczne w stylistyce polskiej. Narodziny dyscypliny, Łódź 1996

Studia o stylistyce i retoryce, Zgierz 2001.

Konteksty stylistyczne i retoryczne, Łódź 2006.

Od tradycji do nowatorstwa, od transgresji do adaptacji na wybranych przykładach literackich i publicystycznych, Łódź 2013.

Retoryka, genologia i stylistyka tekstów literackich i dziennikarskich, Łódź 2015.

Artykuły

O dwudziestowiecznych związkach retoryki z dydaktyką stylistyki, „Dydaktyka Literatury”, t. 8, 1987, s. 7–15.

Retoryczna koncepcja stylu jako ozdoby tekstu, [w:] *Styl a tekst*, red. S. Gajda, M. Balowski, Opole 1996, s. 77–82.

- O nowe rozumienie funkcji retoryki w kształceniu polonistycznym*, [w:] *O narodowy i europejski wymiar edukacji literackiej i językowej*. Red. M. Sinica. Zielona Góra 1996, s. 168–176.
- Romantyczny model retoryki i nauki o stylu. Przegląd problematyki*, „Folia Litteraria Polonica”, t. 1, 1998, s. 139–152.
- Z rozważań nad językiem i stylem kaznodziejskim w XIX- i XX-wiecznych retorykach*, [w:] *Funkcja słowa w ewangelizacji*, red. M. Kamińska, E. Umińska-Tytoń, Łódź 1998, s. 281–289.
- Triada stylistyczna-historia i współczesność*, [w:] *Od średniowiecza ku współczesności*, red. J. Okoń, Łódź 2000, s. 154–163.
- Perswazyjność dawnych i współczesnych podręczników sztuki pisania (stylistyk praktycznych)*, [w:] *Język w komunikacji*, red. G. Habrajska, t. 3, Łódź 2001, s. 141–147.
- Słowo wstępne-słowo końcowe / poetyka-retoryka-stylistyka*, [w:] *Konec z zaczątek w jazyce a v literature*, Usti nad Labem 2001, s. 124–129.
- Stylistyka retoryczna pozaliterackich form wypowiedzi. Wybrane aspekty problemu*, [w:] *Stylistyka a pragmatyka*, red. B. Witosz, Katowice 2001, s. 139–151.
- Dyskurs krytycznoliteracki w polonistyce szkolnej, czyli o kształceniu kultury retorycznej*, „Język Polski w Liceum” 2001/2002, nr 4, s. 11–18.
- Retoryka szkolna — między tradycją a wyzwaniem współczesności*, [w:] *W kręgu zagadnień dydaktyki języka i literatury polskiej*, red. H. Synowiec, Katowice 2002, s. 67–75.
- Autorytet jako argumentacja topiczna w podręcznikach twórczego pisarstwa*, [w:] *Autorytety i normy*, red. D. Kowalska, Łódź 2003, s. 39–45.
- Polskije issledowanija ritoriki i praktičeskich jejo primienienij*, [w:] *Wzaimodiejstwie literatur w mirowom literaturom procesie*, Grodno 2003, cz. 1, s. 146–155 [wersja polskojęzyczna: *Współczesne polskie badania nad retoryką i jej zastosowaniami*, „Folia Litteraria Polonica”, t. 7, cz. I, 2005, s. 5–14].
- Sztuka czytania w ujęciu wybranych pisarzy*, „Folia Litteraria Polonica”, t. 6, 2003, s. 275–280.
- Funkcja delectare w literaturze współczesnej*, [w:] *Praca i odpoczynek w literaturach słowiańskich*, red. E. Małek, Łódź 2003, s. 355–362.
- Topos piękna natury. Pogranicza stylistyczno-retoryczne*, [w:] *Piękno materialne. Piękno duchowe*, red. A. Tomecka-Mirek, Łódź 2004, s. 45–54.
- O sztuce komponowania w wymiarze retorycznym i stylistycznym*, [w:] *Wielojęzyczność w perspektywie stylistyki i poetyki*, red. M. Ruszkowski, Kielce 2004, s. 37–52.

- Retoryczność reportażu międzywojnia na wybranych przykładach*, [w:] *Reportaż w dwudziestoleciu międzywojennym*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2004, s. 53–63.
- Wygłaszanie przemówień w ujęciu współczesnych retoryk praktycznych*, [w:] *Problematyka tekstu głosowo interpretowanego*, red. K. Lange, W. Sawrycki, P. Tański, Toruń 2004, s. 329–336.
- Stylistyka i ritorika zagławij*, [w:] *Imia teksta, imia w teksie*, Twer 2004, s. 7–16.
- Współczesne realizacje stylowo-gatunkowe toposu panegirycznego*, „Stylistyka”, t. 13, 2004, s. 267–276.
- Rola retoryki w wychowaniu czytelniczym uczniów*, [w:] *Metodyka a nauka o literaturze i nauka o języku*, red. D. Michułka, K. Bakuła, Wrocław 2005, s. 265–269.
- Perspektywy issledowanij żurnalistskoj ritoriki*, [w:] *Wzaimodiejstwije literatur w mirowom literaturom procesie*, cz. I, Grodno 2005, s. 102–108 [polska wersja: *Perspektywy badań nad retoryką dziennikarską*, [w:] *Retoryka w Polsce*, red. M. Skwara, Szczecin 2006, s. 169–178].
- Topika temporalna w literaturze współczesnej*, [w:] *Cas v jazyce a v literature*, Usti nad Labem 2005, s. 382–389.
- Ewolucja polskiej terminologii retorycznej XIX i XX w.*, [w:] *Perspektywy polskiej retoryki*, red. B. Sobczak, H. Zgólkowa, Poznań 2007, s. 36–41.
- Środki perswazyjne i stylistyka argumentacji w gatunkach publicystycznych, „Forum Artis Rhetoricae” 2005, nr 3–4, s. 6–22.
- Miroslawa Korolki syntezy i refleksje retoryczne*, „Forum Artis Rhetoricae” 2006, nr 1, s. 106–109.
- Współczesna topika imienna, czyli od tradycji do nowatorstwa*, [w:] *Co vsechno slovo znamena*, red. D. Moldanova, M. Balowski, Usti nad Labem 2007, s. 57–64; przedruk [w:] *Tradycja a nowoczesność*, red. E. Woźniak, Łódź 2008, s. 479–488.
- Retoryczność reportażu historycznych*, „Forum Artis Rhetoricae” 2008, nr 3–4, s. 161–168.
- Retoryka pism codziennych na przykładzie „Gazety Wyborczej” i „Rzeczpospolitej”*, [w:] *Wypowiedź dziennikarska. Teoria i praktyka*, red. B. Bogołębska, A. Kudra, Łódź 2008, s. 39–54.
- Retoryka werbalno-wizualna w wybranych gatunkach dziennikarskich i okołodziennikarskich*, [w:] *Komunikacja wizualna w przestrzeni społecznej*, red. A. Obrębska, Łódź 2009, s. 77–90.
- Fideistyczna retoryka w wybranych utworach polskiej poezji współczesnej*, [w:] *Miscellanea literackie i teatralne (od Kochanowskiego do Mrożka)*, red. K. Płachcińska, M. Kuran, cz. II, Łódź 2010, s. 143–152.

- Retoryczne sposoby oddziaływania na czytelnika w tekście prasowym*, [w:] *O mediach i komunikacji*, red. E. Pleszkun-Olejniczakowa, J. Bachura, M. Worowicz, Łódź 2010, s. 105–114.
- Pasaże i przypowieści Krzysztofa Rutkowskiego z retorycznego punktu widzenia*, [w:] *Rhetorica regina artis scientiaeque*, red. S. Górczyński, Warszawa 2011, s. 59–66.
- Kształcenie retoryczne dziennikarzy w Uniwersytecie Łódzkim*, [w:] *Dydaktyka retoryki*, red. B. Sobczak, H. Zgółkowa, Poznań 2011, s. 86–89.
- Perswazyjność prasowych gatunków wypowiedzi polityków*, „Forum Artis Rhetoricae” 2012, nr 2, s. 45–54.
- Karafka La Fontaine`a Melchiora Wańkowicza odczytana po latach, czyli o sile perswazji*, [w:] *Język nowej literatury*, red. K. Michalewski, Łódź 2012, s. 13–20.
- Progymnasmata i afekty w Prusowskiej teorii dzieła literackiego*, „Forum Artis Rhetoricae” 2013, nr 4, s. 36–43.
- Retoryka wojenna w książce Krzysztofa Millera — 13 wojen i jedna*, „Forum Artis Rhetoricae” 2014, nr 4, s. 35–40.

Prof. dr hab. Grażyna Habrajska

Artykuły

- Metafora w służbie propagandy czyli jak Józef Piłsudski przygotowywał naród do zmian w Konstytucji*, „Przegląd Humanistyczny” 1991, z. 5–6, s. 107–116.
- Wykorzystanie ironii do walki politycznej*, [w:] *Język a kultura*, t. 11, Wrocław 1994, s. 57–62.
- Stereotyp — prototyp — metafora*, [w:] *Język a kultura*, t. 12, Wrocław 1998, s. 116–123.
- Skuteczność słowa informacji prasowej z perspektywy odbiorcy*, [w:] *Skuteczność słowa w działaniach politycznych i społecznych*, Bydgoszcz 1999, s. 157–167.
- Kompetencja stylistyczna w interakcji*, [w:] *Stylistyka a pragmatyka*, red. B. Witosz, Katowice 2001, s. 48–55.
- Nakłanianie, perswazja, manipulacja językowa*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Linguistica” 2005, s. 91–126.
- Styl a cele komunikacyjne*, [w:] *Styl konwersacyjny*, red. B. Witosz, Katowice 2006, s. 65–74.
- Manipulacja za pomocą aktów emotywnych*, [w:] *Mechanizmy perswazji i manipulacji*, red. G. Habrajska. Łask 2007, s. 115–123.
- Strategie propagandowe i agitacyjne*, [w:] *Problemy komunikacji społecznej*, red. G. Habrajska, Łask 2009, s. 9–54 [współautorstwo z A. Awdiejewem].

Stylistyczne gatunki reklamy, [w:] *Styl, dyskurs, media*, red. B. Bogołębska, M. Worsowicz, Łódź 2010, s. 241–249.

Prof. dr hab. Marek Ostrowski

Druki zwarte

Litzmannstadt Łódź w polityce i propagandzie III Rzeszy, Warszawa 2010.

Literatura obozowa w swej funkcji „oral history” a propaganda PRL, Łódź 2013.

Artykuły

Die nationalsozialistische Propaganda In der polnischsprachigen Presse der Kriegszeit, „Zeszyty Naukowe Wszechnicy Polskiej. Literatur-Sprache-Politik”, 2010, nr 7, s. 113–124.

Dr hab. Monika Worsowicz

Druki zwarte

O „*duchu stosowności*”. *Teoria retoryczna a współczesna praktyka medialna*, Łódź 2013.

Artykuły

Kilka uwag o polemice prasowej (na przykładzie tekstów „Polityki”), „Folia Litteraria Polonica” 2007, nr 9, s. 393–400.

Kategoria stosowności w kontekście blogów internetowych, „Forum Artis Rhetoricae” 2010, nr 1–2, s. 34–45.

„*Duch stosowności*” w mediach- wokół konfliktu o miejsce pogrzebu pary prezydenckiej, [w:] *Komunikatywizm w Polsce. Wybrane zagadnienia z teorii i praktyki*, red. G. Habrajska, Łódź 2011, s. 156–164.

Zgorszenie czy rozczarowanie? — polskie komentarze do sprawy brytyjskiej afery podsłuchowej, „Studia Medioznawcze” 2013, nr 2, s. 143–154.

Stosowność retoryczna w perspektywie współczesnej komunikacji medialnej i dziennikarstwa, [w:] *Teorie komunikacji i mediów 6. Poprawność i stosowność w komunikacji*, red. M. Graszewicz, Wrocław 2013, s. 99–111.

Od „dobra Polski” do „zadania Tuska” — tuż powyborcze komentarze redakcyjne w ogólnopolskiej prasie codziennej w latach 1989–2011, „Folia Litteraria Polonica. Dziennikarstwo” 2014, nr 1, s. 229–245.

Dr Bogumiła Fiołek-Lubczyńska

Artykuły

W poszukiwaniu klucza do „tajemniczego ogrodu” Agnieszki Holland, czyli o retoryce filmów dla dzieci, „Forum Humanistów” 2001, nr 7, s. 79–84.

Perswazyjny model telewizji, czyli jak „uwieść” współczesnego widza, „Folia Litteraria Polonica” 2003, nr 6, s. 451–463.

O retoryczności w audiowizualnym reportażu artystycznym, [w:] *Retoryka w Polsce*, red. M. Skwara, Szczecin 2006, s. 178–194.

O dokumencie filmowym w ujęciu retorycznym. Wybrane problemy, [w:] *Dyskursy komunikacji medialnej*, red. A. Filipczak-Białkowska, Łódź 2011, s. 33–39.

Perspektywy badawcze retoryki filmowej. Historia i terażniejszość, „Forum Artis Rhetoricae” 2014, nr 4, s. 60–68.

Mowa obrazu. Audio-wizualna retoryka filmowa, „Forum Artis Rhetoricae” 2014, nr 3, s. 52–54.

Dr Krzysztof Grzegorzewski

Druki zwarte

Homo rhetoricus w telewizyjnym dziennikarstwie politycznym (programy z lat 2005–2007), Łódź 2014.

Artykuły

Retoryka ataku i obrony w wybranych programach telewizyjnych na przykładzie tzw. „afery taśmowej” i „seks-afery”, „Folia Litteraria Polonica”, t. 11, 2008, s. 365–374.

Perswazyjność wypowiedzi Lecha Wałęsy (na przykładzie wybranych telewizyjnych programów publicystycznych), „Folia Litteraria Polonica”, t. 12, 2009, s. 451–460.

Retoryka dziennikarstwa śledczego w programach telewizyjnych z lat 2005–2007, [w:] *O dziennikarstwie śledczym. Normy, zagrożenia, perspektywy*, red. M. Palczewski, M. Worsowicz, Łódź 2009, s. 110–124.

Retoryczne strategie w autoprezentacji wizerunku politycznego na przykładzie wypowiedzi Zbigniewa Ziobry w przekazie telewizyjnym z lat 2008–2009, „Forum Artis Rhetoricae” 2012, nr 6, s. 31–44.

Koncepcja podmiotu retorycznego jako narzędzie badania języka i retoryki władzy, „Oblicza komunikacji” 2013, nr 6, s. 9–22.

Rola retoryki w komunikacji polityków i dziennikarzy z masowym odbiorcą (na przykładzie wybranych programów telewizyjnych poświęconych tzw. „aferze

taśmowej” i „seks-afery w „Samoobronie”), [w:] *Rozmowy o komunikacji 3*, red. G. Habrajska, A. Awdiejew, Łask 2009, s. 73–84.

Dr Rafał Siekiera

Druki zwarte

Punkt widzenia w metaforyce dziennikarzy sportowych. Modele metaforyczne i pryzmaty konceptualne, Łódź 2014.

Artykuły

Zestawienie jako narzędzie dziennikarskiej perswazji, „*Folia Litteraria Polonica*” 2013, nr 2, s. 7–22.

Mgr Anita Szwałkowska

Żywe słowo Jana Pawła II (prozodyczne składniki wypowiedzi Papieża), „*Językoznawstwo*” 2008, nr 2, s. 7–42.

Ruch ciała jako kanał łączący słowo pisane z żywą mową, „*Językoznawstwo*” 2009, nr 3, s. 21–32.

Wartość komunikacyjno-emotywna pauz a ich parametry ilościowe, [w:] *Ilość — wielkość — wartość*, red. E. Umińska-Tytoń, Łódź 2010, s. 503–518.

Za gestem fonicznym stoi prozodia, [w:] *Rozmowy o komunikacji 4*, red. G. Habrajska, Łask 2010, s. 37–48.

Głosowa interpretacja aktualizująca wartość komunikacyjną tekstów staropolskich, [w:] *Nasz język w przyszłości — nasza przyszłość w języku*, red. I. Kępka, Gdańsk 2011, s. 492–501.

Komunikacyjna rola pauzy w tekstach ustnych i mówionych Aleksiego Awdiejewa, [w:] *Komunikatywizm w Polsce — wybrane zagadnienia z teorii i praktyki*, red. G. Habrajska, Łódź 2011, s. 67–74.

Gramatyka organizacji tekstu publicystycznego na przykładzie kazań, [w:] *Rozmowy o komunikacji 5*, red. G. Habrajska, Łódź 2011, s. 126–146.

Wstęp do prozodii komunikacyjnej, [w:] *Rozmowy o komunikacji 6*, red. G. Habrajska, Łódź 2013, s. 117–166.

Mgr Anna Barańska-Szmitko

Nauka o komunikowaniu — argumentacja w komunikacji społecznej. w: *O mediach i komunikacji*, red. E. Pleszkun-Olejniczakowa, M. Worsowicz, J. Bachura, Łódź 2010, s. 37–57 [współautorstwo z A. Filipczak i P. Fąką].

- Perswazja w komunikacji społecznej*, [w:] *O mediach i komunikacji*, red. E. Pleszkun-Olejniczakowa, M. Worsowicz, J. Bachura. Łódź 2010, s. 23–35.
- Adresat i odbiorca perswazji w dyskursie publicystycznym na przykładzie programu T. Lisa „Co z tą Polską?”*, [w:] *Styl — dyskurs — media*, red. B. Bogołębska, M. Worsowicz, Łódź 2010, s. 371–379.

Mgr Anita Filipczak-Białkowska

- Perswazyjne współoddziaływanie tekstu i obrazu w prasie*, [w:] *Komunikacja wizualna w przestrzeni społecznej*, red. A. Obrębska. Łódź 2009, s. 91–100.
- O informacji i perswazji w dyskursie prasowym*, [w:] *Sytuacja komunikacyjna i jej parametry*, red. G. Sawicka, Bydgoszcz 2010, s. 112–130.
- Nauka o komunikowaniu-argumentacja w komunikacji społecznej*, [w:] *O mediach i komunikacji*, red. E. Pleszkun-Olejniczakowa, M. Worsowicz, J. Bachura, Łódź 2010, s. 37–57 [współautorstwo: A. Barańska, P. Fąka].
- Komunikowanie przez opakowanie. Perswazyjność etykiet produktów w perspektywie lingwistyki płci*, [w:] *Teorie komunikacji i mediów 7*, red. K. Stasiuk-Krajewska, M. Graszewicz, Wrocław 2014, s. 353–364.

Mgr Karolina Dobrosz-Michiewicz

- Pomiędzy słowami. O roli motywacji egotystycznych odbiorcy i skuteczności oddziaływania komunikatów perswazyjnych*, [w:] *Teorie komunikacji i mediów 7*, red. K. Stasiuk-Krajewska, M. Graszewicz, Wrocław 2014, s. 112–124.
- Dialogowość komunikatów perswazyjnych- prolegomena badawcze*, [w:] *Badanie i projektowanie komunikacji 3*, red. M. Wszolek, Wrocław 2014, s. 138–150.

NOWOŚCI RETORYCZNE REVIEW NEWS ON RHETORIC

Krzysztof Grzegorzewski, *Homo rhetoricus w telewizyjnym dziennikarstwie politycznym (programy z lat 2005–2007)*, Łódź 2014

Krzysztof Grzegorzewski, *Homo rhetoricus in TV Political Journalism (the programs from years 2005–2007)*, Łódź 2014

Review by Anita Sz wajkowska
Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej
Uniwersytet Łódzki

Przeszło dwadzieścia cztery wieki temu Arystoteles w traktacie retorycznym *Téchne rhetoriké* wskazał istotę retoryki: „Pewna kapłanka nie pozwalała swemu synowi przemawiać na zgromadzeniu ludowym, mówiąc: *Jeśli będziesz mówił prawdę, znienawidzą cię ludzie, jeśli zaś będziesz mówił nieprawdę — bogowie*. Na to można by powiedzieć: przeciwnie powinieneś przemawiać na zgromadzeniu, bo jeśli będziesz mówił prawdę, będą kochać cię bogowie, a jeśli nieprawdę, będą cię kochać ludzie”¹. Lektura książki *Homo rhetoricus w telewizyjnym dziennikarstwie politycznym (programy z lat 2005–2007)* autorstwa Krzysztofa Grzegorzewskiego zdaje się dowodzić, że wielu współczesnych polityków rozumie ową zasadę jednoznacznie: kłam a elektorat cię pokocha.

Książka łódzkiego badacza, w głównej mierze poświęcona retoryce stosowanej przez polityków i dziennikarzy w przekazach telewizyjnych, demaskuje sztukę manipulacyjnego przekładania myśli na słowa. Materiał na którym autor ujawnia tzw. chwyt retoryczny został wyabstrahowany z programów typu talk-show, nadawanych w kilku stacjach telewizyjnych w latach 2005–2007. Wybór nie wydaje się przypadkowy, gdyż, programy te wykazują pewne istotne różnice gatunkowe, które bez wątplenia mają znaczący wpływ na retorykę ich uczestników.

Krzysztof Grzegorzewski omawia metodologicznie zmodyfikowaną, podjętą z nowego punktu widzenia, kategorię podmiotu retorycznego. Podchodząc w sposób holistyczny do problemu, punktem wyjścia czyni człowieka rozumianego jako osobowość obdarzoną pewnym zestawem cech psychofizycznych,

¹ ARIST., *rhet.*, II.XIV.1399a (Arystoteles, *Retoryka. Poetyka*, przekład H. Podbielski, [w:] tegoż, *Dzieła wszystkie*, t. 6, Warszawa 2001, s. 415–416).

mającą stosowne doświadczenie, wykształcenie i pochodzenie oraz światopogląd. Ten ostatni ocenia w sposób subiektywny, odwołując się do szeroko rozumianego wizerunku medialnego badanego podmiotu. Owo „antropocentryczne” interpretowanie zjawisk związanych z zachowaniem mówców, umożliwia autorowi stworzenie narzędzia badawczego pozwalającego na obiektywną analizę czynioną z perspektywy odbiorcy. Naukowo-badawczy charakter propozycji oparty na kompleksowym spojrzeniu otwiera całkiem nowe perspektywy badawcze, dając tym samym możliwość łączenia i wykorzystywania — po raz pierwszy na tak szeroką skalę — dorobku innych dziedzin naukowych, w tym między innymi: socjologii, psychologii, politologii i komunikologii.

Tytułowy *homo rhetoricus*, przejawiający pewne stałe zachowania w programach telewizyjnych, jest głównym tematem pierwszej części publikacji. Autor tworzy w niej definicję podmiotu retorycznego, a także wyjaśnia w jaki sposób będzie badał przekazy werbalny i niewerbalny wybranych jednostek materiałowych. Badacz w sposób niezwykle konsekwentny i jasny wydobywa podstawowe kategorie służące do opisu zachowań werbalnych, aby w dalszej — analitycznej części tekstu — sumiennie się do nich odwoływać. Natomiast pobieżne, zgoła jedynie popularnonaukowe podejście do problemu komunikacji niewerbalnej rozczarowuje. W książce ujawnia się, pokutujące od epoki klasycznej, niewystarczające zainteresowanie retoryków aspektem pozawerbalnym komunikatu. Z punktu widzenia moich dotychczasowych badań nad dyskursem publicystycznym, w opracowaniu brakuje szczegółowej analizy roli zachowań mimicznych w komunikacji międzyludzkiej (w tym spojrzenia i kontaktu wzrokowego), opisu funkcjonalnych i dysfunkcyjnych sygnałów ciała (kinezyka) oraz komunikacyjnych funkcji proksemiki — głównie percepcji czasu i przestrzeni. Cenne byłyby również liczniejsze odniesienia do sygnałów dźwiękowych w tym prozodycznych. Uważam, iż takie spojrzenie na problem wzbogaciłoby i uzupełniło w znacznym stopniu tekst. W żadnym jednak stopniu wskazane braki nie przekreślają istotnego znaczenia książki, zawierającej nieopublikowaną dotąd koncepcję podmiotu retorycznego. Omawiana pozycja w istotny sposób uzupełnia stan badań nad retoryką na krajowym rynku literatury naukowej.

Rozdział II zawiera rzetelnie opracowane charakterystyki konkretnych podmiotów retorycznych, zarówno dziennikarzy, jak i polityków. Czytelnik odnajdzie w nim, przeprowadzone w zgodzie z wcześniej wskazanymi zasadami analizy i przy wykorzystaniu omówionych narzędzi, opisy zachowań retorycznych wybranych polityków zajmujących w czwartej Rzeczypospolitej eksponowane stanowiska oraz popularnych wówczas dziennikarzy. Niewielka liczba analiz tłumaczy się z jednej strony ich dokładnością, z drugiej zaś próbą ograniczenia się do tych najważniejszych i najpopularniejszych, w owym czasie, postaci polskiej

polityki i dziennikarstwa telewizyjnego. Mamy tu przedstawione sylwetki dziennikarzy z telewizji publicznej, dwóch ogólnotematycznych telewizji prywatnych oraz pierwszej w Polsce telewizji newsowej TVN24. Zaproponowane spektrum postaci wydaje się, w odniesieniu do lat 2005–2007, wystarczająco szerokie, a tym samym w pełni zadowalające.

Kolejny, III rozdział ma wyraźnie genologiczny charakter — łódzki badacz poświęcił go w całości charakterystyce popularnych w owym czasie programów publicystycznych typu talk-show nadawanych na żywo (programy nagrywane i emitowane z taśmy zostały odrzucone, z uwagi na fakt, iż proces postprodukcji może zniekształcać i zakrzywiać oryginalny przekaz, pozbawiając go niewątpliwie autentyczności).

Punkt kulminacyjny książki stanowi rozdział IV, w którym autor decyduje się na badanie zachowań określonych dziennikarzy i polityków w konkretnych już programach. W polu badawczym umieszcza tu programy dotyczące trzech głośnych afer z czasów rządów PiS: afery taśmowej, seks-afery w Samoobronie oraz tzw. afery gruntowej, w wyniku której rozpadł się rząd Jarosława Kaczyńskiego i doszło do przyspieszonych wyborów. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie te wydarzenia były w tamtych czasach niezwykle głośne, mocno poruszały opinię publiczną, ekscytowały media i wpływały w znacznym stopniu na kształt i charakter programów (nierzadko organizowano ich wydania specjalne). Domyślam się, iż Krzysztof Grzegorzewski chciał przebadać zachowanie polityków i dziennikarzy w sytuacjach trudnych, wyjątkowych, będących dużym wyzwaniem dla dyskutujących w programie mówców. Takie podejście do problemu pozwoliło mu zbadać retorykę na kilku płaszczyznach: argumentacji; kompozycji; sztuki prowadzenia sporów (erystyki); świadomego użycia figur słów, figur myśli, tropów i toposów; zamierzonego stylizowania wypowiedzi; budowania wizerunku osoby poprzez głos; perswazji i manipulacji; propagandy i agitacji; sprawności mówcy w warunkach stresu.

Autor wykazuje, że politycy znajdujący się w trudnym położeniu z różnym skutkiem potrafią sprostać wyzwaniom, jakie stawia przed nimi sytuacja komunikacyjna. Reprezentatywnym przykładem przytoczonym przez Krzysztofa Grzegorzewskiego jest afera taśmowa. Z *Homo rhetoricus...* dowiadujemy się, że politycy Platformy Obywatelskiej (wówczas opozycji) koncentrowali się głównie na tym, aby nagrane w pokoju Renaty Beger rozmowy z posłami Prawa i Sprawiedliwości przedstawić jako haniebną korupcję polityczną i „kupczenie” stanowiskami politycznymi w zamian za poparcie w sejmie i senacie. Natomiast politycy Prawa i Sprawiedliwości usiłowali przekonać odbiorców, że rozmowy miały charakter jedynie zakulisowych negocjacji politycznych, jakie prowadzi się w każdej demokracji, a sami negocjujący padli ofiarą prowokacji wrogiej, sterowanej przez

służby specjalne, telewizji TVN. Po raz kolejny świat polskiej polityki można podsumować odwołując się do słów wybitnej jednostki czasów starożytnych, tym razem komediopisarza Arystofanesa: „Mówią, że oni znają obie mowy. Tę, która lepsza i tę, która gorsza. Podobno taki, który się nauczy gorszej, zwycięża i w przegranej sprawie.”²

Badania i analizy Krzysztofa Grzegorzewskiego obfitują ponadto w niezwykle cenne uwagi dotyczące różnych, niekiedy zaskakujących, zachowania dziennikarzy prowadzących w owym czasie programy telewizyjne. I tak: Andrzej Morozowski z Tomaszem Sekielskim jawnie okazują wściekłość w rozmowie z agresywnym posłem Jackiem Kurskim; Tomasz Lis często decyduje się na wyraźnie patetyczny, ale zabarwiony szyderstwem i ironią ton; Jan Pospieszalski w TVP podrwiwa z afery, ośmieszając jej bohaterów, w tym Sekielskiego, Morozowskiego, przez stosowanie barwnych porównań o charakterze filmowo-teatralnym.

Z książki wyłania się wyjątkowo ciekawy obraz dziennikarstwa politycznego — pełen emocji, retorycznych potyczek, barwnych prób intensywnego (a nie zawsze uczciwego) wpływania na widza. Niezwykle zaskakującym odkryciem dla czytelnika może okazać się fakt, iż z argumentacji aksjologicznej, ekspresywnie nacechowanej leksyki i frazeologii oraz z systemowych środków perswazji korzystają nie tylko politycy, ale także i dziennikarze. Ci ostatni coraz rzadziej podejmują próbę skrywania swoich sympatii politycznych i poglądów na omawiane sprawy. Celem prowadzącego wywiad staje się niejednokrotnie wyeksponowanie i udowodnienie słuszności (bądź jej braku) opinii zaproszonego gościa na temat ustalonego obiektu perswazji. Redaktor rezygnuje z roli arbitra na rzecz krytyka lub obrońcy celu propagandowego nadawcy, tym samym narzucając współmówcy strategię antagonistyczną. Śledząc użytą retorykę, ciągi negocjacyjne, emocjonalność przekazu, siłę przekonywania i stosowane sztuczki erystyczne — czytelnik przekonuje się o istocie dziennikarstwa politycznego, które nigdy nie było i nie będzie neutralne, wyważone, pozbawione indywidualnych poglądów i zaangażowania.

Badacz, ponad wszelką wątpliwość, udowadnia, że *homo rhetoricus* istnieje, że funkcjonuje nie tylko jako pojęcie teoretyczne, czy wydumany konstrukt, ale jako żywy, namacalny podmiot, mający niebagatelne znaczenie, wpływający na proces i kształt komunikowania w mediach masowych — w omawianym przypadku w politycznej odmianie dziennikarstwa telewizyjnego. Ponadto udowadnia, że podmiot retoryczny może występować samotnie, generując przekaz jednostronny (orzędzia, oświadczenia polityczne, przemówienia, etc.), jako retoryczny podmiot zbiorowy (dwóch dziennikarzy prowadzących jeden program) albo sprawdzać się

² Arystofanes, *Komedie wybrane*, przekład A. Sandauer, S. Srebrny, Kraków 1997.

(bądź nie!) w konfrontacjach, nierzadko przybierających charakter gwałtownych kłótni — antystrategii w których interlokutor blokuje każde posunięcie oponenta.

Przedstawiciele nauk społecznych gotowi są zapewne zarzucić autorowi brak jakichkolwiek informacji na temat faktycznych wpływów na potencjalnego odbiorcę. Jednakże, aby nie wprowadzać zamętu do obserwacji już i tak ze swej natury niezwykle szerokich, Krzysztof Grzegorzewski rezygnuje z badań sondażowych czy ankietowych. Jak sam zresztą słusznie zauważa, narzędzi o bardzo wątpliwej jakości pozyskiwania danych, gdyż ostateczne wnikięcie w to, co naprawdę myśli odbiorca, i niezależnie od odpowiedzi w ankietach, co faktycznie skłania go do podjęcia takiej a nie innej decyzji wyborczej, wydaje się prawie niemożliwe (pomijając już problem próby badawczej, parametry grup społecznych, etc.) . Ponadto w wielu przypadkach należałoby pytać nie o to, co myśli wyborca na dany temat, a co on faktycznie na ten temat wie? Stąd autor pisze o „zamierzonym” wpływie na kompetentnego w danym temacie odbiorcę. Rzutki zabieg, ale w tej sytuacji w pełni uzasadniony.

Konkludując pragnę jeszcze raz wyraźnie podkreślić, że książka zasługuje na uwagę. Znajdzie w niej „coś dla siebie” zarówno czytelnik zainteresowany najnowszą historią polityczną polski, jak również poszukujący informacji merytorycznych retoryk, językoznawca, komunikolog czy psycholog społeczny. Zaproponowany wachlarz narzędzi (opracowanych do badania przekazu werbalnego) wydaje się zadowalający. Nie rozczarowuje również bibliografia bogata w pozycje dotyczące szeroko rozumianej komunikacji społecznej. Krzysztof Grzegorzewski tworząc swój tekst opierał się na literaturze poświęconej: retoryce i eryście, marketingowi politycznemu, perswazji i manipulacji, genologii dziennikarskiej (szczególnie telewizyjnej) oraz komunikacji międzyludzkiej zarówno w aspekcie językoznawczym, jak i niewerbalnym. Wśród tych ostatnich publikacji przydałoby się — jak już wspomniałam — więcej opracowań stricte naukowych (w tym także badaczy angielskich i amerykańskich) kosztem wykorzystanych w książce poradników i podręczników do „mowy ciała”. Niewątpliwą zaletą tej bibliografii jest fakt, że autor docenia i promuje dorobek polskich, w tym łódzkich badaczy, od językoznawców, przez specjalistów od zagadnień komunikacji społecznej, po medioznawców. Jest to niezwykle istotne, gdyż podważa powszechnie przyjęte przekonanie, iż jedynie prace powstałe na tzw. „uznanych” uniwersytetach zasługują na odwoływanie się do nich. W podejściu łódzkiego badacza dostrzegamy wyraźny sprzeciw na marginalizowanie dorobku naukowców z mniejszych ośrodków.

Homo rhetoricus... Krzysztofa Grzegorzewskiego polecam także jako przyczynek do dyskusji o retoryce i polityce, o dziennikarstwie politycznym w Polsce, o jego charakterze i jakości, wierząc, że jest to dyskusja zdecydowanie warta podjęcia.

Agnieszka Budzyńska-Daca, *Retoryka debaty. Polskie wielkie debaty przedwyborcze 1995–2010*, Warszawa 2015

Agnieszka Budzyńska-Daca, *The Rhetoric of Debate. The Polish Great Pre-election Debate 1995–2010*, Warszawa 2015

Review by Jakub Z. Lichański
Department of Rhetoric and Media
University of Warsaw
zdzislaw.lichanski@poczta.uw.edu.pl

Książka Agnieszki Budzyńskiej-Dacy jest próbą opisanie polskich telewizyjnych debat przedwyborczych, ale z retorycznej perspektywy. Sam temat ma sporą literaturę przedmiotu — Badaczka omawia ją w początkowych partiach części pierwszej studium — jednak, inaczej niż np. w pracach amerykańskich bądź niemieckich czy angielskich NIE była dotąd analizowana w badaniach polskich przy pomocy narzędzi retoryki (lub — jeśli była — to czyniono to dość wyrywkowo)¹.

Problematyka debat interesuje dr Agnieszkę Budzyńską-Dacę od kilku już lat; opublikowała nt. temat kilka ważkich artykułów zarówno w pismach naukowych, jak i w książkach zbiorowych. Jest zatem badaczką doświadczoną i znającą temat, która wyniki swych badań przedstawiała już wielokrotnie i poddawała je ocenie środowiska naukowego.

Istotnym problemem, który miała „do pokonania” była kwestia pokazania, iż narzędzia retoryki, w tym krytyki retorycznej, są bardzo dobrym narzędziem dla prowadzenia badań oratorstwa publicznego. Przy pisaniu książki jednak kwestie te wymagały dodatkowych uzasadnień, szczególnie iż badania tego zjawiska naszego życia publicznego czynione z innych perspektyw metodologicznych są zaawansowane i mogą poszczycić się dużymi osiągnięciami (że wskażę tylko prace wywodzące się z kręgu badaczy takich, jak m.in. J. Bralczyk, W. Pisarek, W. Godzic, czy T. Goban-Klas).

Badaczka miała zatem dość niewdzięczne zadanie, bowiem musiała dokończyć wprowadzenia, w którym uzasadniała wybór retoryki jako narzędzia badań, a nie narzędzi wziętych z językoznawstwa bądź medioznawstwa (aczkolwiek wyniki tych

¹ Cf. *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, wyd. M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, Kraków 1997; *Retoryka dziś. Teoria i praktyka*, red. R. Przybylska, W. Przyczyna, Kraków 2001 (prace m.in. E. Kotarskiego, T. Walas, K. Ożoga, E. Laskowskiej); *Rhetoric of Transformation*, red. J. Axer, Warszawa 2003.

badan będzie sumiennie referować i przywoływać w swej pracy). W takiej sytuacji, gdy badania z wykorzystaniem właśnie retoryki, szczególnie amerykańskie, są bardzo zaawansowane (prace, do dziś ważne, powstały już na początku XX w., por. m.in. Edwin Du Bois Shurter, *Science and Art of Debate*, New York & Washington 1908 — jest on zresztą autorem prac analizujących m.in. debaty polityczne w USA, że o piśmie *Presidential Studies Quarterly* nie wspomnę) główna trudność wiązała się dwiema kwestiami:

1. Prezentacją tradycji zastosowania retoryki do analizy debat,
2. Krótkim przedstawieniem narzędzi retoryki przydatnych do takich analiz.

Oba zagadnienia zostały przez badaczkę przedstawione poprawnie. Uwaga ogólna dotyczy kwestii następującej: sądzę, iż decyzja, aby przedstawić retorykę jako narzędzie wykorzystywane dziś w badaniach publicznych wystąpień polityków, jest absolutnie słuszna². Darować sobie zatem można nakreślanie tradycji debat publicznych od antyku po XX i XXI w.³ W dzisiejszych badaniach, co podkreślałem wielokrotnie, retoryka jest traktowana jako oczywiste narzędzie badań oratorstwa publicznego (od prac Herberta A. Wichelnsa z 1925 r., po najnowsze studia Wayne'a C. Bootha, Sonji K. Foss czy szkołę Kennetha Burke'a, por. m.in. W. Jost, W. Olmsted, red., *Retoryka i krytyka retoryczna. Kompendium retoryczne*, red. wyd. pol. J. Z. Lichański, Warszawa 2012).

Recenzowana książka składa się z trzech części:

1. Debata jako gatunek retoryczny,
2. Polskie debaty przedwyborcze,
3. Stenogramy debat.

Ponadto zawiera jeszcze: wstęp, zakończenie bibliografię, indeks nazwisk oraz streszczenie angielskie.

Układ książki jest przemyślany i poprawny; jej olbrzymią zaletą jest część trzecia, która zawiera stenogramy debat. Bez tej części praca byłaby interesująca, ale pozbawiona niezwykle ważnego elementu dokumentacyjnego. W wypadku debat trzeba je „zobaczyć” w całości, bowiem wybrane fragmenty, zakładam pełną uczciwość badacza, zawsze sugerują, iż zostały dobrane celowo, aby podkreślić np. błędy, bądź zalety jakiegoś rozwiązania.

Książka jest cenna i może stać się załączkiem poważnych, polskich prac nad problematyką debat politycznych.

² Cf. *The Handbook of Rhetoric and Public Address*, Wiley-Blackwell, Malden, Oxford 2010.

³ Analiza taka byłaby — w odniesieniu do tej pracy — całkiem zbędna i mało instruktywna, bowiem wpływ tradycji innych niż polskie, na polskich polityków, jest raczej wciąż znikomy. Cenne prace poświęcone m.in. oratorstwu sejmowemu I Rzeczypospolitej m.in. Marii, Barłowskiej, Krystyny Płachcińskiej czy piszącego te słowa są studiami cząstkowymi i na bezpośrednie związki pomiędzy oratorstwem publicznym I i III Rzeczypospolitej trudno na ich podstawie wskazać. Zagadnienie jest interesujące, ale wymaga osobnych badań.

Krystyna Tuszyńska, *Dyskurs Diona z Prusy w Mowach o królestwie. Mariaż retoryki z filozofią*, Poznań 2013

Krystyna Tuszyńska, *Dio of Prusa's Discourse in Orations on Kingship. A Mariage of Rhetoric and Philosophy*, Poznań 2013

Review by Jakub Z. Lichański
Department of Rhetoric and Media
University of Warsaw
zdzislaw.lichanski@poczta.uw.edu.pl

I sama postać Diona z Prusy, i kwestie związane z Drugą Sofistyką, czy wreszcie problemy mów panegirycznych (szczególnie przynależnych do tzw. *genos basilikos*) są tak interesującymi problemami badawczymi, iż nie dziw, że pojawiają się wciąż prace do tych kwestii nawiązujące. Wśród nich niezwykle ważką, na gruncie polskim, jest praca Krystyny Tuszyńskiej. W swych uwagach skupie się wyłącznie na kwestiach retoryki i jej związków z filozofią — problemy dotyczące analizy tekstów Diona z Prusy oraz samego autora pozostawiam do opinii specjalistów. Zaskoczył mnie tylko brak w bibliografii tekstu *Mowy trojańskiej* z niezwykle interesującym wstępem Kazimierza Kumanieckiego¹.

Jeśli chodzi o problematykę retoryczną, to zacznę od podkreślenia, iż publikacja tekstu Menandra Retora *Peri epideiktikon o genos basilikos* jest świetnym pomysłem i to z dwu, co najmniej, powodów. Po pierwsze — tekst znakomicie ułatwia rozważania, jakie w swym studium przeprowadza autorka; po drugie — przybliży nam tekst, który jest niezwykle ważny w badaniach nad retoryką bizantyńską². Uwaga Laurenta Pernot z jego recenzji monografii Malcolma Heatha poświęconej Menandrowi jest niezwykle cenna (Pernot 2007, 9):

Malcolm Heath's *Menander. A Rhetor in Context* is a valuable contribution to the history of Greek rhetoric. It brings together ancient testimonies on Menander Rhetor and reconstructs the fragments of his notes on Demosthenes better than ever before. Moreover, it offers a fair and interesting picture of judicial and deliberative Greek rhetoric of the 2nd and 3rd centuries AD [*Menander. A Rhetor in Context* Malcolma Heatha jest cennym wkładem do [badań] historii retoryki greckiej. [Omawiane studium] zbiera starożytne świadectwa

¹ Cf. Dion z Prusy, *Mowa trojańska czyli o tym, że Ilion nie zostało zdobyte*, tł. zbiorowe, wstęp K. Kumaniecki, PWN, Warszawa 1954 (*Biblioteka Meandra*, nr 51).

² Cf. L. von Spengel, *Rhetores Graeci*, t. 1–3, Teubner Vlg., Leipzig 1853–1856, III.329–446; M. Heath, *Menander: A Rhetor in Context*, Oxford Univ. Press, Oxford 2004 (rev. by Laurent Pernot, „Rhetorical Review” 5:1 (2007), s. 7–9).

na temat Menandra i rekonstruuje fragmenty notatek retora na temat Demostenesa cenniejsze niż jakiegokolwiek wcześniejsze. Ponadto [studium] przedstawia rzetelny i ciekawy obraz sądowej i doradczej retoryki greckiej 2 i 3 wieku naszej ery].

W pracy Krystyny Tuszyńskiej głównie na s. 28–31 przedstawione są podstawowe uwagi dotyczące związków retoryki i filozofii. Autorka podkreśla także trafnie, iż (Tuszyńska 2013, 28):

[...] stoicy generalnie uznawali retorykę za część logiki, gdyż retoryka jest podstawowym sposobem mówienia, *logosin*, czyli sposobem wyrażania *logosu*. [...] U stoików retoryka stała się sztuką eleganckiego mówienia, czyli mówienia prawdy w odpowiedni sposób, to znaczy w sposób dostosowany do okoliczności i ozdoby³.

Autorka wskazuje jeszcze na rolę Porfiriusza, ucznia Plotyna, który (Tuszyńska 2013, 29) *uczynił retorykę dyscypliną bardziej logiczną niż praktyczną, propedeutyką do studiów filozoficznych*. Poglądy te, acz nie będące odkryciem — pisał o tym m.in. George A. Kennedy — są zawsze godne przypomnienia, bowiem nie wszyscy chcą uznać rolę retoryki jako swoistej propedeutyki nauk humanistycznych⁴. Autorce jednak uwagi te są potrzebne dla przypomnienia pewnych uwag teoretycznych, które następnie posłużyły jej do analizy mów Diona z Prusy (zwanego najczęściej Chryzostomem=Złotoustym).

Części analityczne studium, w których pokazuje autorka zastosowanie różnych toposów, winny stać się lekturą obowiązkową nie tylko dla filologów klasycznych, ale dla wszystkich, którzy zajmują się tzw. komunikacją społeczną. Dla tych osób — o politykach nie wspomnę! — zresztą lektura całości studium winna być koniecznym wprowadzeniem do poznania, jak należy przedstawiać problemy publiczne, *resp.* polityczne. Acz omawiane studium odnosi się do epoki bardzo dawnej, to przecież generalnie problematyka w nim poruszana przynależy do publicznej sfery naszego życia.

Praca ta pokazuje także, iż to co wydawało nam się odkryciem ostatnich lat i wynikiem badań tzw. retoryki prezydenckiej⁵, *de facto* posiada korzenie antyczne. Pierwszym, który dla konkretnych potrzeb nagiął reguły gatunkowe *genos basilikos*, jest, zdaniem Krystyny Tuszyńskiej, właśnie Dion z Prusy (Tuszyńska 2013, 231nn).

³ Przypomnienie to jest ważne, szczególnie dziś, gdy najczęściej myli się retorykę — szczególnie w Polsce — ze stylistyką i pustosłowiem.

⁴ Cf. J. C. Raymond, *Rhetoric: the Methodology of the Humanities*, „College English” t. 44, nr 8, 1982, s. 778–783; J. Z. Lichański, *Retoryka — metodologia nauk humanistycznych. Teza Jamesa C. Raymonda po trzydziestu latach*, [w druku].

⁵ Chodzi o pracę m.in. Karlyn Kohrs Campbell i Kathleen Hall Jamieson (m.in. *Deeds Done in Words: Presidential Rhetoric and the Genres of Governance*, 1990 czy *Presidents Creating the Presidency: Deeds Done in Words*, 1990), w których autorki — bezwiednie — powtarzają teorię i praktykę oratorską Dionia!

Niezwykle cennym dodatkiem do książki jest nie tylko publikacja, po raz pierwszy w Polsce, traktatu retorycznego Menandra Retora, ale i *Mów o królestwie Diona*. W ten sposób poznajemy nie tylko teorie i praktykę *basilikos logos*, ale możemy, dzięki świetnemu wykładowi badaczki, poznać intelektualny świat polityki w okresie Drugiej Sofistyki. Okazuje się zresztą, iż jest on bliski i naszym niepokojom oraz przemyśleniom związanymi z zasadami, jakimi powinni kierować się władcy, *resp.* politycy, którym wydaje się, iż rządzą światem.

Autorzy numeru

Dr Joanna Bachura-Wojtasik

Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej
Uniwersytet Łódzki

Prof. dr hab. Barbara Bogołębska

Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej
Uniwersytet Łódzki

Prof. dr hab. Grażyna Habrajska

Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej
Uniwersytet Łódzki

Dr Magdalena Jurewicz-Nowak

Instytut Filologii Polskiej, Zakład Historii i Pragmatyki Języka Polskiego
Uniwersytet Zielonogórski

Prof. dr hab. Jakub Z. Lichański

Instytut Polonistyki Stosowanej, Zakład Retoryki i Mediów
Uniwersytet Warszawski

Dr Iwona Pałucka-Czerniak

Instytut Filologii Polskiej, Zakład Historii i Pragmatyki Języka Polskiego,
Uniwersytet Zielonogórski

Mgr Anita Szwajkowska

Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej
Uniwersytet Łódzki



FORUM ARTIS RHETORICAE

Redaktor
Editor-in-Chief
JAKUB Z. LICHĄŃSKI

LICENTIA RHETORICA
RHETORICAL LICENSE

Nr 4 (43) październik-grudzień, 2015
[No. 4 (43) October-December, 2015]



FORUM ARTIS RHETORICAE

kwartalnik, recenzowane czasopismo wydawane pod auspicjami
Pracowni Badań Historii i Teorii Retoryki Instytutu Polonistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego,
Wydawnictwa DiG oraz Sekcji Retorycznej Towarzystwa Miłośników Historii

Redaktor naczelny / Editor-in-Chief

Prof. dr hab. Jakub Z. Lichański

Redakcja / Assistant Editors

Dr hab. Sławomir Górzyński, prof. UO

Sekretarz redakcji / Managing Editor

Wioletta Szebesta

Redaktor językowy / Consulting Editor

Maria E. Pobieżyńska

Redaktor statystyczny / Statistical Editor

(vacat)

Rada Programowa / Editorial Board

prof. dr hab. Barbara Bogołębska, UŁ; prof. dr hab. Iwona Bartoszewicz, Uwr.;

prof. Cezary M. Ornatowski, San Diego State Univ., USA;

prof. dr hab. Stanisław Rainko, APS im. M. Grzegorzewskiej, Warszawa;

prof. Tomasz Tabako, Georgia State Univ., USA

Recenzenci / Reviewers

dr hab. Maria Barłowska, UŚl.; dr Maciej Ganczar, WUM; prof. dr hab. Krzysztof Obrebski, UMK Toruń;

dr hab. Monika Worsowicz, UŁ; prof. dr hab. Tadeusz Zgółka, UAM

Recenzenci tomu 4 (2015) / Reviewers no. 4 (2015)

prof. dr hab. Barbara Bogołębska, UŁ; prof. UAM dr hab. Michał Januszkiwicz;

prof. dr hab. Grzegorz Raubo, UAM; prof. dr hab. Bogdan Walczak, UAM

Wydawca / Publisher

Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki

Wydawnictwo DiG

Adres / Address

Redakcja Forum Artis Rhetoricae

Pracownia Badań Historii i Teorii Retoryki

Instytut Polonistyki Stosowanej Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

ul. Krakowskie Przedmieście 26/28

00-927 Warszawa

Adres e-mail do korespondencji i nadsyłania tekstów do czasopisma: zdzislaw.lichanski@poczta.uw.edu.pl

Zapowiedzi tematów kolejnych numerów, instrukcje dla Autorów oraz opis procedury recenzji są umieszczone na stronie: www.forumartisrhetoricae.uw.edu.pl (strona w budowie) oraz na stronie www.dig.pl
The information on forthcoming issues, author guidelines and review procedures are available at www.forumartisrhetoricae.uw.edu.pl and www.dig.pl

Pozycja dofinansowana przez Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

Copyright pozostaje przy autorkach/autorach tekstów. Wykorzystanie tekstów – wyłącznie za zgodą autorek/autorów i Redakcji.

Copyright belongs to the authors. No part of the quarterly may be reproduced without the written permission of the authors or the editors.

FORUM ARTIS RHETORICAE

Redaktor
Editor-in-Chief
Jakub Z. Lichański

LICENTIA RHETORICA RHETORICAL LICENSE

*Profesorowi Tadeuszowi Zgólce
Przyjaciele*

Nr 4 (43) październik-grudzień, 2015
[No. 4 (43) October-December, 2015]



Warszawa 2015

ISSN 1733–1986

LICENTIA RHETORICA

Rhetorical License

Redaktorzy numeru / Volume Editors:
Monika Grzelka, Agnieszka Kula i Barbara Sobczak

EDITORIAL

Szanowni Państwo,

najnowszy numer *Forum Artis Rhetoricae* zatytułowany *Licentia rhetorica* jest wyrazem uznania dla dokonań Profesora Tadeusza Zgółki, obchodzącego Jubileusz 70. urodzin. Jego naukowa biografia wskazuje drogę, która prowadziła od metodologii językoznawstwa poprzez lingwistykę praktyczną ku retoryce. Profesor Zgółka jest wzorem mówcy, w którego słowach i postawie łączą się aksjologia ze sztuką: „Nie można oddzielić formy i treści. Można oczywiście za pomocą tego samego narzędzia — np. pędzla — stworzyć bohomasz lub dzieło genialne. Ale to już nie wina pędzla”. Portret Tadeusza Zgółki naszkicowały Katarzyna Czarnicka, Joanna Smół i Katarzyna Zagórska, gromadząc jednocześnie bibliografię prac Profesora (*Profesor Tadeusz Zgółka — uczony, dydaktyk, popularyzator / Professor Tadeusz Zgółka — Scientist, Teacher, Popularizer*).

Na tom składają się teksty dotyczące kilku płaszczyzn retorycznie istotnych, często humanistycznie fundamentalnych: myślenia, tworzenia, konwencji, *ethosu*.

Piotr Lewiński w studium *Retoryka a nauka (Rhetoric and Science)* pokazuje miejsce i rangę retoryki we współczesnej nauce i jej niewątpliwy wpływ na ukształtowanie się wielu dyscyplin humanistycznych. Jest to obraz wielokontekstowy, bogato ilustrowany przykładami. Z kolei tekst Moniki Grzelki (*O dialogowym pochodzeniu gatunków myślenia / On the Dialogical Provenance of the Genres of Thinking*) inspirowane do zadawania pytań o istotę tych form, które wpisują się w dyskurs intelektualny, stanowią efekt aktywności umysłu refleksyjnego, myśliciela otwartego na rewizję swoich poglądów. Autorka dostrzega w gatunkach myślenia potencjał dialogowości, polifoniczności, decydujący o wartości komunikacji. Relacjom retoryki i redundancji na kilku różnych poziomach organizacji tekstu poświęca swoje rozważania Agnieszka Kula (*Retoryka i redundancja / Rhetoric and Redundancy*). Autorka traktuje retorykę jako teorię tekstu, przygląda się związkom tautologiczności i figuratywności czy referencjalności, zderza koncepcję redundancji z problemem konwencji.

Barbara Sobczak w artykule *Wokół źródeł ethosu (Around the Sources of Ethos)* podejmuje oryginalną próbę analizy rozmaitych sposobów myślenia o *ethosie* jako charakterze mówcy. Wskazuje na wielość interpretacji tego pojęcia związaną z różnymi sposobami rozumienia retoryki i jej celów. Autorka dowodzi, że każdy wybór, podejmowany przez mówcę, niesie ze sobą określone konsekwencje etyczne. Jakub Z. Lichański w tekście *Język, wartości i retoryka (Language, Values and Rhetoric)* czyni punktem wyjścia pojęcie „symboli niesamodzielnych” Bertranda Russella. Poddaje analizie logicznej i retorycznej wyrażenie „etyka słowa” i wskazuje jej praktyczne zastosowanie. Swoje rozważania snuje na platońskiej myśli o nie-pięknym mówieniu i konfrontuje je z ustaleniami T. Zgółki pochodzącymi z publikacji *Język wśród wartości*. W przypadku tekstu Adama Skibińskiego mamy do czynienia z multidyscyplinarnym podjęciem zagadnienia narcystycznego dyskursu tożsamości (*Narcystyczny dyskurs tożsamości: kultura sukcesu, ego statusu i fantazmaty uwikłania / Narcissistic Discourse of Identity: Culture of Success, Status-ego and Phantasms of Entanglement*). Autor wiedzie czytelników po pograniczach psychologii, socjologii, filozofii kultury i retoryki. Opracowanie to napisane jest w duchu krytycznym wobec tytułowej kwestii, a krytyka ta jest wieloaspektowo uzasadniona.

Michał Rusinek w tekście *Retoryczne uwikłania mitu na przykładzie Dii gentium M.K. Sarbiewskiego (Rhetorical Entanglement of Myth in Dii gentium by M.K. Sarbiewski)* wykazuje retoryczne aspekty mitoznawczej rozprawy jezuickiego twórcy i dzięki temu rzuca interesujące światło na dzieło, które w dotychczasowych komentarzach zawartych w pracach literaturoznawczych i teologicznych rozpatrywane było pod innym kątem. Natomiast artykuł Luizy Rzymowskiej próbuje wniknąć w istotę kompozycji *Traktatu logiczno-filozoficznego* Ludwiga Wittgensteina (*Tractatus logico-philosophicus Ludwiga Wittgensteina w świetle menory. Nowe odczytanie kompozycji / Ludwig Wittgenstein's Tractatus logico-philosophicus in the Light of a Menorah. Reading the Composition anew*). Autorka odchodzi od interpretacji linearnej i spogląda na strukturę dzieła filozofa jak na menorę, odsłania w *Traktacie* jeden z najbardziej charakterystycznych układów kompozycyjnych w retoryce hebrajskiej.

Tom kończy trzecia część uzupełnień bibliografii retorycznej za lata 2001–2015.

Poznań, jesienią 2015 roku

Monika Grzelka, Agnieszka Kula i Barbara Sobczak

Redaktorki tomu

SPIS TREŚCI

- 3 **Editorial**
- 5 Spis treści
- 7 **Profesor Tadeusz Zgółka — uczony, dydaktyk, popularyzator**
Professor Tadeusz Zgółka — Scientist, Teacher, Popularizer
Katarzyna Czarnecka, Joanna Smól i Katarzyna Zagórska
- 27 **Retoryka a nauka**
Rhetoric and Science
Piotr Lewiński
- 47 **O dialogowym pochodzeniu gatunków myślenia**
On the Dialogical Provenance of the Genres of Thinking
Monika Grzelka
- 63 **Retoryka i redundancja**
Rhetoric and Redundancy
Agnieszka Kula
- 74 **Wokół źródeł *ethosu***
Around the Sources of *Ethos*
Barbara Sobczak
- 91 **Język, wartości i retoryka**
Language, Values, and Rhetoric
Jakub Z. Lichański
- 106 **Narcystyczny dyskurs tożsamości: kultura sukcesu, ego statusu i fantazmaty uwikłania**
Narcissistic Discourse of Identity: Culture of Success, Status-ego and Phantasms of Entanglement
Adam Skibiński

- 120 **Retoryczne uwikłania mitu na przykładzie *Dii gentium* M.K. Sarbiewskiego**
Rhetorical Entanglement of Myth in *Dii gentium* by M.K. Sarbiewski
Michał Rusinek
- 132 ***Tractatus logico-philosophicus* Ludwiga Wittgensteina w świetle menorah.**
Nowe odczytanie kompozycji
Ludwig Wittgenstein's *Tractatus logico-philosophicus* in the Light of a Menorah.
Reading the Composition anew
Luiza Rzymowska
- 155 **Bibliografia retoryczna: 2001–2015 uzupełnienia, cz. 3**
Research in Rhetoric in Poland 2001–2015: Supplement, Part 3
Jakub Z. Lichański
- 166 **Autorzy tomu**

Katarzyna Czarnecka, Joanna Smól, Katarzyna Zagórska

Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

PROFESOR TADEUSZ ZGÓŁKA — UCZONY, DYDAKTYK, POPULARYZATOR

Dwuczęściowy artykuł jest poświęcony sylwetce Profesora Tadeusza Zgółki. Przedstawiono w nim Jego biografię oraz dorobek naukowy. Biogram obejmuje ważniejsze etapy życia i pracy zawodowej Profesora oraz pracę akademicką — zarówno dydaktyczną, jak i związaną z obejmowaniem ważnych stanowisk uczelnianych. Szczególne miejsce w Jego życiorysie zajmuje promocja języka polskiego za granicą. W drugiej części pomieszczono charakterystykę dorobku naukowego Profesora. Opis obejmuje cztery podrozdziały odpowiadające obszarom zainteresowań badawczych Profesora: (1) metodologię lingwistyki (m.in. strukturalistyczne wyjaśnianie faktów językowych oraz metodologiczno-epistemologiczną koncepcję kompetencji językowej), (2) zagadnienia związane z szeroko pojętym funkcjonowaniem języka w społeczeństwie, (3) dydaktykę języka polskiego oraz glottodydaktykę i (4) retorykę. Całość kończy podrozdział poświęcony dziełom leksykograficznym i encyklopedycznym redagowanym przez Profesora.

Tadeusz Zgółka (ur. 1945 r.) jest profesorem zwyczajnym, językoznawcą, specjalistą z zakresu metodologii nauk humanistycznych, logiki, filozofii nauki, teorii języka, retoryki, pragmalingwistyki, leksykografii i leksykologii oraz statystyki językoznawczej. To wieloletni nauczyciel akademicki, prodziekan i dziekan Wydziału Filologicznego. Profesor Tadeusz Zgółka jest członkiem Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN. Znany jest także jako popularyzator polszczyzny w kraju i zagranicą. Był nagradzany za swą działalność wieloma nagrodami i wyróżnieniami, m.in. tytułem doktora *honoris causa* Państwowego Pomorskiego Uniwersytetu im. M.W. Łomonosowa w Archangielsku. Profesor Tadeusz Zgółka jest autorem licznych książek naukowych, prac popularyzatorskich oraz opracowań leksykograficznych.

Słowa kluczowe: językoznawstwo, dydaktyka, retoryka, metodologia, biogram naukowy

Professor Tadeusz Zgolka — Scientist, Teacher, Popularizer

The two-part article is dedicated to a profile of Professor Tadeusz Zgółka. It presents his biography and academic achievements. The biography comprises the Professor's significant stages of life as well as his professional work and academic work — both the didactic one and the one related to taking up important academic positions. Promotion of the Polish language abroad occupies a special place in his life. The second part includes the description of the Professor's academic achievements. The description consists of four sub-sections corresponding to fields of the Professor's research interests: (1) linguistics methodology (structural explanation of language facts as well as methodological and epistemological concept of linguistic competence, to name

the most important ones), (2) issues concerning broadly defined functioning of language in the society, (3) didactics of the Polish language and glottodidactics and (4) rhetoric. The article ends with the sub-section dedicated to lexicographic and encyclopaedic works edited by the Professor.

Tadeusz Zgółka (born in 1945) is full professor, linguist, expert in methodology of humanities, logics, philosophy of sciences, theory of language, rhetoric, pragmalinguistics, lexicography and lexicology as well as linguistic statistics. He is a long time university teacher, deputy dean and dean of the Faculty of Philology. Professor Tadeusz Zgółka is a member of the Council for the Polish Language (Rada Języka Polskiego) at the Presidium of the Polish Academy of Sciences (PAN). He is also known as the popularizer of the Polish language in Poland and abroad. He was awarded for his activity with numerous awards and distinctions, with the honoris causa degree of the M.W. Łomosow State Pomeranian University in Arkhangelsk among others. Professor Tadeusz Zgółka is the author of numerous scientific books, popularizing papers and lexicographic studies.

Keywords: linguistics, didactics, rhetoric, methodology, scientific biography

Biografia Profesora Tadeusza Zgółka jest symboliczna, łączy pogranicza, wschodnią i zachodnią Polskę, często w zaskakujący sposób wpisując Jego życie w szerszy kontekst historyczny. Bogaty dorobek naukowy, promocja polszczyzny w kraju i na świecie, a jednocześnie troska o życie rodzinne przenikają się od wielu lat.

Tadeusz Zgółka urodził się na Kresach Wschodnich, w Rodatyczach, na terenie dzisiejszej Ukrainy, 1 lutego 1945 roku. Ze względu na powojenne przesunięcie granic Jego rodzina została zmuszona do repatriacji i osiedliła się w zachodniej części Polski, w Rzepinie (obecnie województwo lubuskie). Tam Profesor Zgółka kończy szkołę podstawową i średnią.

W 1963 roku dostaje się na studia polonistyczne na Wydziale Filologicznym UAM, które finalizuje pracą magisterską zatytułowaną *Rozpoznawanie głosu nadawcy w zależności od granicznych częstotliwości przenoszonego pasma* (1968). Oprócz studiów doktoranckich i obowiązków akademickich, podejmuje pracę jako nauczyciel języka polskiego w Liceum Muzycznym im. Mieczysława Karłowicza w Poznaniu (do roku 1972).

Karierę naukową rozpoczyna w Katedrze Logiki na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UAM; dzięki temu dane jest Mu należeć do Poznańskiej Szkoły Metodologicznej, co wspomina z dumą, podobnie jak czas współpracy z prof. drem hab. Jerzym Kmitą, którego uznaje za swojego mistrza. Pod jego opieką piśmienniczą i broni w 1974 roku rozprawę doktorską zatytułowaną *Wyjaśnianie faktów językowych zakładane przez praską szkołę strukturalną* (która ukazuje się drukiem jako książka pt. *O strukturalnym wyjaśnianiu faktów językowych*) i otrzymuje tytuł doktora w zakresie logiki i metodologii nauk.

Stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa ogólnego Tadeusz Zgółka uzyskuje w 1981 roku na podstawie rozprawy *Język. Kompetencja. Gramatyka. Studium z metodologii lingwistyki* (1979). 1 maja 1981 roku zostaje docentem, a dziesięć lat później, w 1991 roku, podczas uroczystości w Belwederze, odbiera tytuł profesora nauk humanistycznych.

Równoległe ze zdobywaniem tytułów i stopni naukowych rozwija się kariera akademicka Profesora Zgółki. W 1979 r. podejmuje pracę w Instytucie Językoznawstwa, gdzie tworzy Zakład Metodologii Lingwistyki, którym kieruje ponad 25 lat — do 2004 roku. W niełatwych politycznie latach 1981–1985 pełni funkcję prodziekana, a potem dziekana Wydziału Filologicznego. Po zdjęciu Go z tego stanowiska w roku 1985 decyzją ówczesnego Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, który „nie potwierdził dalszego pełnienia funkcji”, zostaje wybrany na stanowisko wicedyrektora Instytutu Językoznawstwa oraz delegata Rady Wydziału Filologicznego do Senatu UAM. W latach 1988–1996 piastuje funkcję dziekana Wydziału Neofilologii. Dodatkowo w roku 1991 sprawuje funkcję kierownika Katedry Językoznawstwa Ogólnego i Stosowanego (powstałego po rozpadzie Instytutu Językoznawstwa). Od 1996 do 2004 roku jest zastępcą dyrektora Instytutu Lingwistyki. W 2004 roku przechodzi do Zakładu Retoryki, Pragmatyki i Dziennikarstwa w Instytucie Filologii Polskiej Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej UAM.

Tadeusz Zgółka jest współtwórcą wielu kierunków i specjalności, które powstały w Instytucie Lingwistyki, takich jak językoznawstwo, informacja naukowa, filologia węgierska, filologia hiszpańska czy etnolingwistyka. Na podstawie Jego autorskiego programu uruchomiono również Podyplomowe Studium dla Nauczycieli Języka Polskiego jako Obcego na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej oraz studia w zakresie filologii polskiej jako obcej (dla cudzoziemców) w Collegium Polonicum w Słubicach. Ponadto Profesor Zgółka tworzył podstawy pod uruchomienie polonistyki na studiach filologicznych na Państwowym Pomorskim Uniwersytecie im. M. Łomonosowa w Archangielsku, za co w roku 2000 został uhonorowany tytułem *doctora honoris causa* tegoż uniwersytetu.

Jest współtwórcą Wyższej Szkoły Języków Obcych (obecnie im. S. B. Lindego) w Poznaniu. W latach 2001–2007 był jej rektorem, a potem prorektorem. Jest też jednym z inicjatorów i wykładowców powstałego w 2008 roku przy WSJO Uniwersytetu Uczniowskiego.

Profesor Zgółka należy do grona najaktywniejszych promotorów kultury i języka polskiego za granicą. Współpracuje z organizacjami polonijnymi, uczestniczy w pracach zespołów egzaminacyjnych przeprowadzających kwalifikację młodzieży narodowości polskiej na studia w Polsce ze stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Jako członek Państwowej Komisji Poświadczania

Znajomości Języka Polskiego jako Obcego (tzw. Certyfikacyjnej) przewodniczy komisjom przeprowadzającym egzaminy certyfikatowe w kraju i za granicą.

Swoją wiedzę i doświadczenie wykorzystuje w działalności eksperckiej. Jest ekspertem MEN, recenzującym podręczniki szkolne. Współpracuje z Centralną Komisją Egzaminacyjną powołaną przez Ministra Edukacji Narodowej. W latach 90. był członkiem zespołu kierowanego przez prof. dr hab. Bożenę Chrzęstowską, powołanego przez Ministra Edukacji Narodowej dla opracowania podstawy programowej do nauczania języka polskiego w zreformowanej polskiej szkole (od klasy IV szkoły podstawowej po liceum).

Jest członkiem takich gremiów naukowych, jak Komitet Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk (w kadencji 2007–2010 był członkiem Prezydium tego Komitetu), Rada Języka Polskiego przy Prezydium PAN (od 2004 roku), Zespół Dydaktyczny RJP (jako jego przewodniczący w kadencjach 2011–2014 i 2015–2018), Zespół Kultury Żywego Słowa RJP (w latach 2008–2011 był przewodniczącym ówczesnej Komisji Kultury Żywego Słowa). Jest też członkiem rzeczywistym Wydziału Filologiczno-Filozoficznego Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Efekty działalności naukowej i pozanaukowej Profesora Zgółki zostały docenione przez różne instytucje oraz gremia. Profesor Zgółka został odznaczony: Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej i Medalem Ad Perpetuam Rei Memoriam oraz Srebrnym Medalem Labor Omnia Vincit. Kilkakrotnie otrzymał Nagrody Ministra oraz Rektora UAM. Za działalność dla społeczności lokalnej uhonorowano Go wraz z żoną, profesora Haliną Zgółkową, tytułem Zasłużony dla Miasta Poznania (w 2008 roku).

Profesor Tadeusz Zgółka, pracując na różnych wydziałach UAM, do roku 2015 wypromował 24 doktorów nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa oraz ponad 200 magistrów filologii. Wykładał między innymi logikę, metodologię nauk, filozofię nauki, filozofię języka, socjolingwistykę, językoznawstwo ogólne, wstęp do językoznawstwa oraz retorykę i erystykę.

Prywatnie Tadeusz Zgółka jest od 1968 roku mężem profesor Haliny Bułczyńskiej-Zgółkowej. Mają dwoje dzieci, Annę i Mikołaja, oraz czworo wnucząt: Michalinę, Wiktora, Antoninę i Anastazję.

Dorobek naukowy prof. dra hab. Tadeusza Zgółki

Motyw przewodni biografii naukowej Profesora Tadeusza Zgółki stanowi idea łączenia różnych dziedzin, koncepcji i celów badawczych. Znalazło się w niej miejsce dla ważnych opracowań teoretycznych, w których nie wahał się podejmować tematów trudnych, eksplorować obszarów nieznanych, tworzyć i tworzyć rozwijając teorii o znaczeniu przełomowym. Wiele Jego koncepcji znalazło swe

kontynuacje w postaci prac kolejnych pokoleń naukowców. Profesor Zgółka z powodzeniem łączy też pisanie rozpraw teoretycznonaukowych z praktyką dydaktyczną i popularyzatorską, która ma swe odzwierciedlenie w licznych artykułach, wywiadach i audycjach na temat języka, a nade wszystko w podręcznikach i książkach popularnonaukowych, jak również w wielotomowych encyklopediach oraz dziełach leksykograficznych.

1. Metodologia lingwistyki

Wśród licznych zainteresowań badawczych Profesora Tadeusza Zgółki poczesne miejsce zajmuje metodologia lingwistyki. Jednym z ważniejszych omawianych przez Niego nurtów metodologicznych jest koncepcja strukturalistycznego ujmowania faktów językowych. Podstawą dla podjętych przez Niego badań stały się ustalenia naukowców skupionych w tzw. Praskim Kole Lingwistycznym. W oparciu o tę teorię badań językoznawczych powstała jedna z ważniejszych monografii w dorobku Tadeusza Zgółki, zredagowana na podstawie Jego rozprawy doktorskiej. Publikacja *O strukturalnym wyjaśnianiu faktów językowych* z 1976 roku obejmuje — poza wstępną eksplikacją samego pojęcia systemu języka — dwa zasadnicze działy. W pierwszym — dotyczącym synchronii — Autor rekonstruuje sposoby wyjaśniania faktów językowych: jeden zgodny ze schematem wyjaśniania synchroniczno-funkcjonalnego (traktującego język jako strukturę funkcjonalną), drugi zaś — z interpretacją humanistyczną (czyli ze schematem wyjaśniania faktów zrelatywizowanych podmiotowo). Natomiast część druga, poświęcona wyjaśnianiu zmian historycznych, zawiera próbę rekonstrukcji dwóch sposobów analiz: diachroniczno-funkcjonalnego (zakładającego celowościowy charakter zmian historycznych, np. celem tym może być ekonomizacja kodu czy też inna forma jego udoskonalenia) oraz funkcjonalno-genetycznego (w myśl którego proces inicjowania i rozpowszechniania się zmian historycznych ma pewien subiektywny cel — może być on optymalizacyjny pod jednym względem, destrukcyjny zaś pod innym).

Do nurtu rozważań sytuujących się w obrębie metodologii lingwistyki zaliczyć należy również obszerną monografię zatytułowaną *Język. Kompetencja. Gramatyka* (1980). Tym razem Autor odnosi się do kolejnej przełomowej teorii językoznawczej, a mianowicie do generatywizmu. Jako główny przedmiot swych rozważań wybiera pojęcie kompetencji językowej odróżnianej od samego aktu wykonania. Podstawą swych dociekań czyni filozoficzną koncepcję epistemologii historycznej. Analizie poddaje m.in. historyczny rozwój kompetencji językowej, zwracając uwagę na możliwości ujmowania lingwistyki historycznej w kontekście teorii gramatyk generatywno-transformacyjnych. Opierając się na wspomnianych

ustaleniach teoretycznych, Tadeusz Zgółka wskazuje na istotne rozróżnienie między językiem naturalnym i językiem sztucznym (zwłaszcza sformalizowanym). „Różnice dotyczą podmiotowego (w odniesieniu do języka naturalnego), w opozycji do pozapodmiotowego (przedmiotowego), traktowania podstawowych pojęć (słowa, zdania, twierdzenia)”¹. Istotną konstatacją jest tu podkreślenie dwuskładnikowości teorii gramatyk generatywnych, z czego jeden składnik stanowi teoria kompetencji językowej (należąca do filozofii języka), drugi zaś teoria gramatyk transformacyjno-generatywnych (zaliczana do lingwistyki). Ponadto Autor omawia semiotyczne aspekty kompetencji językowej, problematykę akwizycji języka w odniesieniu do ustaleń dotyczących kompetencji językowej, z uwzględnieniem dwóch odmiennych modeli tejże akwizycji — naturalnego i sztucznego, zwraca także uwagę na status kompetencji językowej z rozróżnieniem indywidualnego vs. społecznego charakteru języka. Badacz postuluje odgraniczanie „kompetencji językowej jako wiedzy niestwierdzanej introspekcyjnie oraz uświadamianego poczucia językowego”². W takim ujęciu — jak podkreśla Autor — lingwistyka staje się dziedziną, w której istotną rolę spełniają zarówno badania psycholingwistyczne (dotyczące posługiwania się językiem przez określoną jednostkę), jak i socjolingwistyczne (dotyczące przede wszystkim tzw. społecznej praktyki językowej). Tadeusz Zgółka wyznacza następującą rolę dla socjolingwistycznych badań nad kompetencją językową: jest nią tworzenie teorii i twierdzeń dotyczących „wpływu czynników socjalnych na zachodzenie zmian historycznych w kompetencjach poszczególnych języków naturalnych”³.

Przykładem nawiązania do teorii kompetencji językowej i innych przemyśleń zawartych w cytowanej wcześniej monografii jest artykuł otwierający tom *Świadomość językowa — Kompetencja — Dydaktyka* (1996), poświęcony warstwom świadomości językowej. Autor przypatruje się roli kompetencji językowej w procesie komunikacji; określa ją mianem „narzędzia” umożliwiającego produkcję gotowych struktur składniowych. Tak rozumianą kompetencję językową (jako niewystarczającą dla celów komunikacyjnych) Badacz konfrontuje z pojęciem kompetencji komunikacyjnej, pozwalającej na przełączanie rejestrów i stworzenie wypowiedzi akceptowalnych w określonej sytuacji komunikacyjnej.

Rozważania z zakresu metodologii lingwistyki, a w szczególności zaś działania mające na celu upowszechnienie najważniejszych teorii językoznawczych, miały również swój wymiar naukowo-dydaktyczny. Znalazły swoje odzwierciedlenie w książce Jerzego Bańcherowskiego, Jerzego Pogonowskiego i Tadeusza Zgółki zatytułowanej *Wstęp do językoznawstwa* (1982). Opracowanie to ma charakter

¹ Tadeusz Zgółka (1980), *Język. Kompetencja. Gramatyka*, Poznań-Warszawa, Państwowe Wyd. Naukowe, s. 67.

² Tamże, s. 107.

³ Tamże, s. 108.

skryptu do nauczania przedmiotów uniwersyteckich, których tematyka koncentruje się wokół współczesnych i historycznych teorii lingwistycznych. Ta publikacja — będąca owocem prac naukowych poznańskiej szkoły językoznawczej — od wielu lat stanowi ważne kompendium wiedzy dla wykładowców akademickich oraz kolejnych pokoleń studentów.

Jako znawca tematyki metodologicznej Tadeusz Zgółka jest też autorem licznych artykułów i redaktorem tomów (wraz z Jerzym Pogonowskim): *Struktura logiczna rozumowań lingwistycznych* (1990) oraz *Przyczynki do metodologii lingwistyki* (1996).

2. Język w społeczeństwie

Odrębny obszar zainteresowań naukowych Tadeusza Zgółki stanowi funkcjonowanie języka w przestrzeni społecznej. Szczególne miejsce zajmuje tutaj refleksja nad kryteriami wyodrębniania stylowych odmian języka⁴. Autor odrzuca zarówno pozapodmiotowe ujęcie strukturalistyczne, pomijające rolę nadawcy, jak i indywidualistyczną koncepcję wyboru stylistycznego, uniemożliwiającą wydobycie stylów funkcjonalnych i proponuje przyjęcie instrumentalnego punktu widzenia, co oznacza „uznanie, że język jest przede wszystkim narzędziem pozostającym na usługach różnych dziedzin kultury”⁵. W ten sposób pojęcie stylu zostaje wyprowadzone z zakresu lingwistyki i umieszczone w obrębie szeroko rozumianych nauk o kulturze, zaś wybór postaci językowej uzależnia się od wyboru sytuacji kulturowej. Dzięki temu powstaje możliwość oddzielenia stylów językowych od innych odmian języka (takich jak np. dialekty czy idiolekty), odejścia od abstrakcyjnego ujęcia systemu języka na rzecz widzenia języka jako „poklasyfikowanego stylowo uniwersum tekstów”⁶. Przede wszystkim jednak rodzi się szansa skonstruowania jednolitej definicji stylu — humanistycznej struktury hierarchicznej — adekwatnej nie tylko dla działań językowych, ale i wszelkich sfer działalności artystycznej. Style istnieją zatem jako swoiste schematy, wewnętrznie zorganizowane całości, które można wybrać i zrealizować w konkretnych wypowiedziach.

Zagadnienia związane z różnorodnością językową w skali świata lub wybranych społeczności etnicznych zostały omówione w publikacji popularnonaukowej *Językowa wieża Babel, czyli iloma językami mówimy* (1990). Opracowanie stawia czytelnika w obliczu zasadniczych pytań, związanych z początkami ludzkiego języka, a tym samym — początkami cywilizacji. Autor omawia problemy

⁴ Tadeusz Zgółka (1991), *Tekstowe, funkcjonalne i pragmatyczne kryteria wyodrębniania stylowych odmian języka*, [w:] Stanisław Gajda (red.), *Synteza w stylistyce słowiańskiej*, Opole, Wyd. WSP, s. 22–31.

⁵ Tamże, s. 28.

⁶ Tamże, s. 31.

genealogii językowej, sygnalizuje istnienie hipotezy monogenetycznej i poligenetycznej, a ewentualne proste odpowiedzi zastępuje dociekaniem, które dotyczą modelu rozwoju języków (porządkowania chaosu lub rozbijania harmonijnej jedności mitycznego złotego wieku), sposobów przekazywania języka następnym pokoleniom, rozstrzygnąć co do pierwszeństwa słowa lub komunikatów pozawerbalnych.

Prezentuje też „językową mapę dzisiejszego świata”. Omawia wybrane grupy językowe, pokazując ich cechy charakterystyczne; szczególnie wiele uwagi poświęca językom europejskim, ich wzajemnym relacjom, składającym się na kontekst, w którym funkcjonuje najbliższa czytelnikom polszczyzna. Analizuje funkcję socjogenną i socjotechniczną języka, parametry społeczne, które znajdują swe odzwierciedlenie w językowym repertuarze poszczególnych osób, a także uwikłanie języka w sytuację komunikacyjną. Warto dodać, że tematykę tę Autor podejmuje też w cyklu artykułów zamieszczonych na łamach poznańskiego miesięcznika społeczno-kulturalnego „Nurt” w latach 1988–1989.

Problematyka języka w różnych sytuacjach komunikacyjnych znalazła swój wyraz również w cenionym, opracowanym przez Tadeusza Zgółkę we współautorstwie z Haliną Zgółkową w 1992 roku i kilkakrotnie wznawianym poradniku *Językowy savoir-vivre*.

Istotnym kręgiem zainteresowań Profesora Zgółki jest też problematyka związana z wartościami. Rozpoznając role języka w rzeczywistości społecznej, Autor zaznacza, że nie jest on jedynie narzędziem poznawania (opisu) świata i komunikacji, ale też filtrem aksjologicznym⁷. W książce *Język wśród wartości* (1988) Autor poddaje szerokiemu oglądowi możliwość wartościowania wypowiedzi językowych. Odwołuje się przy tym do takich kryteriów, jak poprawność, prawda, szczerść i piękno. Publikacja ta, podobnie jak wiele innych, łączy bogaty, rzetelny wykład naukowy z przekazem o formie dostępnej dla niespecjalisty.

3. Dydaktyka języka polskiego

Kolejnym obszarem badawczym, realizowanym ze szczególną pasją przez Profesora Tadeusza Zgółkę, jest problematyka nauczania języka polskiego, w tym glottodydaktyka⁸.

Tadeusz Zgółka w swoich pracach zawsze podkreśla znaczenie kształcenia językowego oraz nauczania języka ojczystego na każdym etapie edukacji. Doskonale

⁷ Tadeusz Zgółka (1991), *Język jako filtr aksjologiczny*, [w:] Józef Porayski-Pomsta (red.), *Zagadnienia komunikacji językowej dzieci i młodzieży*, Warszawa, Dom Wydawniczy Elipsa, s. 9–18.

⁸ Tadeusz Zgółka (1997), *Kształtowanie sprawności i umiejętności w zakresie nauczania języka polskiego jako obcego*, [w:] Jan Mazur (red.), *Oświata polskojęzyczna za granicą. Stan obecny i perspektywy rozwoju. Materiały z I Forum Oświaty Polonijnej*, Warszawa, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, s. 262–272.

widać to w artykule *Kształtowanie świadomości językowej i językoznawczej w nauczaniu języka polskiego*⁹, z obszernego tomu *Wiedza o literaturze i edukacja*, stanowiącego księgę referatów wygłoszonych podczas Zjazdu Polonistów w Warszawie w 1995 roku. Nie unikając konfrontacji dydaktyki z najnowszymi teoriami lingwistycznymi, Autor prezentuje praktyczno-funkcjonalny aspekt edukacji. Podejmuje refleksje dotyczące nauczania sprawności językowej, stawia pytania o obiekt tegoż kształcenia, podkreślając fakt świadomościowego ujmowania języka. Opisane w artykule dylematy dotyczą tego, czy w szkole obecna ma być nauka o języku, czy też dydaktyka językowa. Autor postuluje zmianę modułu nauki języka i o języku w szkole, „aby dydaktyka uwzględniła wyniki badań nad kompetencją językową i komunikacyjną”¹⁰.

Pośród artykułów naukowych i popularnonaukowych wiele miejsca zajmują publikacje analizujące stan polskiego szkolnictwa i zachodzące w nim zmiany. W 1998 roku ukazał się tekst zatytułowany *Uwagi recenzyjne dotyczące „Podstaw programowych...” z dnia 15 maja 1997*¹¹. Tadeusz Zgółka, analizując podstawy programowe różnych przedmiotów, poddaje krytyce zmianę „języka polskiego” na „edukację polonistyczną”, pominięcie treści z zakresu nauki o języku (nieobecnej w całym dokumencie), strukturę opracowania, jego lakoniczne, nieprecyzyjne propozycje, wreszcie zbędne zapisy oraz błędy merytoryczne. Uwagi o niedostatkach edukacji polonistycznej wyraża również w opracowaniu pt. *Nauka o języku w reformowanej szkole*¹². W czasie nieustannie trwającej reformy polskiej szkoły Profesor badał i opisywał nowe programy i podręczniki z punktu widzenia metodyka oraz językoznawcy. Analizował rozporządzenia ministerialne¹³, nieustannie postulując dowartościowanie języka polskiego na wszystkich poziomach edukacji i potrzebę zmian w kształceniu nauczycieli, w tym konieczność wprowadzenia na studiach pedagogicznych takich przedmiotów, jak stylistyka, retoryka czy językoznawstwo praktyczne.

Wraz z Haliną Zgółkową jest współautorem nowatorskiego podręcznika do nauczania języka polskiego w szkole średniej: *Mówię, więc jestem. Podręcznik języka polskiego dla licealistów od klasy pierwszej do matury* (wyd. 2001, 2002).

⁹ Tadeusz Zgółka (1996), *Kształtowanie świadomości językoznawczej w nauczaniu języka polskiego*, [w:] Teresa Michałowska, Zbigniew Goliński, Zbigniew Jarosiński (red.), *Wiedza o literaturze i edukacja. Księga referatów Zjazdu Polonistów*, Warszawa, Wyd. IBL, s. 876–889.

¹⁰ Tamże, s. 888.

¹¹ Tadeusz Zgółka (1998), *Uwagi recenzyjne dotyczące «Podstaw programowych...» z dnia 15 maja 1997 r.*, „Polonistyka” 5, s. 12–13.

¹² Tadeusz Zgółka (2002), *Nauka o języku polskim w reformowanej szkole*, „Polonistyka” 8 (398), s. 506–509.

¹³ Tadeusz Zgółka (2005), *Wiedza językowa i wiedza o języku w podstawach programowych zreformowanej polskiej szkoły*, [w:] Stanisław Gajda, Andrzej Markowski, Józef Porayski-Pomsta (red.), *Polska polityka komunikacyjno-językowa wobec wyzwań XXI wieku*, Warszawa, Dom Wydawniczy Elipsa, s. 243–252.

4. Retoryka

Kolejnym obszarem naukowych eksploracji Profesora Zgółki jest retoryka. Jej znaczenie podkreśla zwłaszcza w kontekście edukacji. Wielokrotnie apeluje o to, by retoryka trafiła do programów szkolnych i akademickich¹⁴. Określa jej miejsce „w nauce o języku, a dokładniej w zakresie kształtowania sprawności językowej”¹⁵. Wyjaśnia jej powinowactwa z analizą literacką i podkreśla prestiż: „W przyszłości zaś marzyć należy o retoryce jako elemencie programowym naprawdę niezbędnym człowiekowi z cenzusem edukacyjnym, zwłaszcza ubiegającym się o pewne godności i posady”¹⁶.

Na wypadek, gdyby nie mogła być samodzielny przedmiotem, proponuje rozwiązanie integrujące, które łączy zagadnienia językowe i literackie, akcentując pragmatyczne ujęcie dyskursu. Podkreśla bliskie związki retoryki z pragmatyką i pragmalingwistyką, wraz z prof. Haliną Zgółkową analizuje obszar zagadnień związanych z tzw. etyką mówienia oraz płynność kategorii poprawnościowych¹⁷.

Tadeusz Zgółka występował w obronie retoryki również na łamach „Polonistyki” w 2002 roku jako adwersarz Stanisława Bortnowskiego, który stwierdził, że retoryka to forma, a on głosi za treścią¹⁸. Swą wypowiedź spuentował następująco: „Nie można oddzielić formy i treści. Można oczywiście za pomocą tego samego narzędzia — np. pędzla — stworzyć bohomasz lub dzieło genialne. Ale to już nie wina pędzla”¹⁹.

5. Leksykografia

Szczególne miejsce w dorobku naukowym Profesora stanowią publikacje leksykograficzne. Prace nad dokumentacją słownictwa rozpoczął od słowników frekwencyjnych. Pierwsze z opracowań (jeśli wziąć pod uwagę datę wydania), zredagowane we współautorstwie z Haliną Zgółkową i Krzysztofem Szymoniakiem, to *Słownictwo polskich tekstów rockowych. Listy frekwencyjne* (1991). Jego podstawę materiałową stanowi zbiór tekstów piosenek, dostępnych w obiegu oficjalnym oraz niepublikowanych, przechowywanych w archiwum Jarocińskich Spotkań Rockowych. Drugi słownik (stworzony z Haliną Zgółkową), pt. *Słownictwo współczesnej poezji polskiej. Listy frekwencyjne* (1992), odzwierciedla fenomen

¹⁴ Tadeusz Zgółka (1994), *O potrzebie retoryki*, „Polonistyka” 7 (317), s. 388–395.

¹⁵ Tamże, s. 388.

¹⁶ Tamże, s. 395.

¹⁷ Halina Zgółkowa, Tadeusz Zgółka (2005), *Retoryka dydaktyczna — dydaktyka retoryczna*, [w:] Małgorzata Czermińska, Stanisław Gajda, Krzysztof Kłosiński, Anna Legeżyńska, Andrzej Z. Makowiecki, Ryszard Nycz (red.), *Polonistyka w przebudowie*, t. I, Kraków, Universitas, s. 547–555.

¹⁸ Tadeusz Zgółka (2002), *O retoryce bez uprzedzeń. Stanisławowi Bortnowskiemu w odpowiedzi*, „Polonistyka” 5 (395), s. 275.

¹⁹ Tamże, s. 278.

twórczości artystycznej i przedstawia dane frekwencyjne dotyczące współczesnej poezji polskiej. Jako podstawę źródłową obrano oryginalne utwory autorów polskich żyjących w roku 1960, pisane po polsku, opublikowane po raz pierwszy, wydane w Polsce w latach 1963–1982. W sumie przejrano ponad 1800 tomików o ogólnej objętości 550 000 stron edytorskich, wybierając teksty poetyckie z 543 tomów. Liczby te uzmysławiają ogrom pracy, dokonanej w czasach, kiedy wysiłków filologa nie wspierały jeszcze komputery. Oba opracowania zawierają listę frekwencyjną, a w partiach końcowych — listę rangową. Oba uzupełniają wcześniej opublikowaną, pięciotomową serię *Słownictwo współczesnego języka polskiego. Listy frekwencyjne*, opracowaną przez innych autorów²⁰.

Szczególne znaczenie należy przyznać wieloletnim pracom nad *Praktycznym słownikiem współczesnej polszczyzny* pod redakcją Haliny Zgółkowej (1994–2005) — najobszerniejszym (50-tomowym) powojennym słownikiem ogólnym. Profesor Zgółka podjął się kilku ról w zespole autorskim: był zastępcą redaktora naukowego, współtwórcą siatki haseł obejmującej ok. 130 000 jednostek oraz autorem wielu artykułów hasłowych. Idea słownika — jego założona i realizowana praktyczność — polegała na wszechstronności danych, przypisywanych wcześniej wyspecjalizowanym słownikom, gromadzącym dotąd, każdy z osobna, np. frazeologię, paremie, synonimy, objaśnienia etymologiczne, przykłady użycia. Zgromadzenie tak licznych informacji w jednym miejscu uwalnia potencjalnego czytelnika od poszukiwań w wielu specjalistycznych publikacjach.

Profesor Tadeusz Zgółka zaangażował się również w wielkie projekty edytorskie o charakterze encyklopedycznym. Jako współpracownik Wydawnictwa „Kurpisz” opracował koncepcję wielotomowego, aktualizującego suplementu do *Wielkiej ilustrowanej encyklopedii powszechnej Wydawnictwa Gutenberga* (1992–1998, wraz z suplementem i aktualizacjami: 32 tomy), a także napisał wybrane, polskie artykuły hasłowe. Włączył się w prace związane z polską edycją tomów *Encyklopedii Britannica* (1997–2005) — stworzonej przez naukowców z całego świata dla całego świata encyklopedii o ponaddwustuletniej tradycji. Pełnił tam obowiązki współprzewodniczącego Wydawniczej Rady Naukowej, czuwającej nad tym, by wydanie odpowiadało wysokim standardom merytorycznym oraz edytorskim.

Profesor Tadeusz Zgółka to postać wyjątkowa. Ceniony badacz, znakomity nauczyciel akademicki, obdarzony niezwykłym talentem organizacyjnym popularyzator polszczyzny w kraju i za granicą. Okolicznościowe omówienie nie może wyczerpać wszystkich form aktywności Profesora. Żywimy nadzieję, że rozległe doświadczenie i erudycja znajdą swój wyraz w kolejnych inicjatywach i równie istotnych opracowaniach Jego pióra.

²⁰ Ida Kurcz, Andrzej Lewicki, Jadwiga Sambor, Jerzy Woronczak (1974–1977), *Słownictwo współczesnego języka polskiego. Listy frekwencyjne*, t. 1–5, Warszawa, Wyd. IBL.

Publikacje naukowe
prof. dra hab. Tadeusza Zgółki

I. Monografie (w tym monografie autorskie, we współautorstwie, słowniki)

(1976)

O strukturalnym wyjaśnianiu faktów językowych, Warszawa-Poznań, Państwowe Wyd. Naukowe, s. 93.

(1980)

Język. Kompetencja. Gramatyka. Studium z metodologii lingwistyki, Poznań-Warszawa, Państwowe Wyd. Naukowe, s. 110.

(1982)

Wstęp do językoznawstwa. Skrypt dla studentów uniwersyteckich (współautorzy Jerzy Bańczerowski, Jerzy Pogonowski), Poznań, Wyd. Naukowe UAM, s. 356.

(1988)

Język wśród wartości, Poznań, Wyd. Poznańskie, s. 121.

(1990)

Językowa wieża Babel, czyli iloma językami mówimy, Wyd. PTPN, Poznań, s. 67.

(1991)

Słownictwo polskich tekstów rockowych. Listy frekwencyjne (współautorzy Halina Zgółkowa, Krzysztof Szymoniak), Poznań, Wyd. Naukowe UAM, s. 478.

(1992)

Lektury szkolne (część pod pseudonimem Marcin Moczulski), Poznań, Kantor Wydawniczy SAWW, s. 124.

Językowy savoir-vivre (współautor Halina Zgółkowa), Poznań, Kantor Wydawniczy SAWW, s. 205, (kolejne wydania 1993, 1994).

Słownictwo współczesnej poezji polskiej. Listy frekwencyjne (współautor Halina Zgółkowa), Poznań, Wyd. Naukowe UAM, t. I, s. 416, t. II, s. 286.

(1994–2005)

Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny (jako współautor i zastępca red. naukowego), Poznań, Wyd. Kurpisz, t. 1–50.

(1997–2005)

Encyklopedia Britannica. Edycja polska (jako autor wybranych haseł polskich i współprzewodniczący Wydawniczej Rady Naukowej), Poznań, Wyd. Kurpisz, t. 1–49.

(2001)

Mówię, więc jestem. Podręcznik języka polskiego dla licealistów od klasy pierwszej do matury (współautor Halina Zgółkowa), Kraków, Wyd. „Od Nowa”, s. 319.

Językowy savoir-vivre. Praktyczny poradnik posługiwania się polszczyzną w sytuacjach oficjalnych i towarzyskich (współautor Halina Zgółkowa), Warszawa, Książka i Wiedza, s. 189, (II wydanie poszerzone 2004).

II. Artykuły

(1971)

Problemy teorii lingwistycznych: B. Malmberg, *Nowe drogi w językoznawstwie*; Ch. F. Hockett, *Kurs językoznawstwa współczesnego*, „*Studia Metodologiczne*”, t. VIII, s. 137–144.
„*Krajobraz*” J. Przybosia, „*Nurt*” 12 (80), s. 50–51.

(1972)

K. K. Baczyński „*Basi*”, „*Nurt*” 2 (82), s. 43–44.
O obiektywności krytyki artystycznej, „*Nurt*” 9 (89), s. 48–50.

(1973)

Wyjaśnianie diachroniczno-funkcjonalne i funkcjonalno-genetyczne w ramach fonologicznej teorii języka, [w:] Jerzy Kmita (red.), *Elementy marksistowskiej metodologii humanistyki*, Poznań, Wyd. Poznańskie, s. 495–520.
Czuwanie artysty, „*Nurt*” 7 (99) — wkładka do numeru.
Sztuka słowa znaczącego, „*Nurt*” 7 (99) — wkładka do numeru.

(1974)

Omówienie tomu IX (1972) „*Studiów Metodologicznych*”, „*Studia Filozoficzne*”, t. III, s. 199–202.

(1975)

O twórczym aspekcie krytyki artystycznej, [w:] *Z problemów marksistowskiej teorii i krytyki sztuki*, Warszawa Krajowa Agencja Wydawnicza, s. 5–9.
O obiektywności krytyki artystycznej, [w:] Jerzy Kmita (red.), *Wartość, dzieło, sens. Szkice z filozofii kultury artystycznej*, Warszawa, Książka i Wiedza, s. 231–243.
Negatywne stosowanie konwencji kulturowej, [w:] Jerzy Kmita (red.), *Wartość, dzieło, sens. Szkice z filozofii artystycznej*, Warszawa, Książka i Wiedza, s. 287–303.
Sztuka jako przedmiot refleksji poetyckiej, [w:] Jerzy Kmita (red.), *Wartość, dzieło, sens. Szkice z filozofii artystycznej*, Warszawa, Książka i Wiedza, s. 304–319.
Eksplikacja pojęcia systemu w koncepcjach fonologicznej szkoły praskiej, „*Studia Filozoficzne*” 2, s. 189–199.

(1977)

O strukturalnym ujęciu fonologicznych zmian historycznych, „*Lingua Posnaniensis*”, t. XX, s. 127–133.
Kompetencja językowa jako wiedza o języku, „*Studia Filozoficzne*” 11, s. 31–39.
Wprowadzenie do dyskusji na temat: „*Strukturalistyczne dyrektywy badań nad kulturą*”, „*Studia Metodologiczne*” t. 16, s. 71–81.
Naturalny i sztuczny model opanowywania języka, „*Nurt*” 9 (141) — wkładka do numeru.
Ogólnopolski Zjazd Filozoficzny, „*Nurt*” 8 (148), s. 11–12 — sprawozdanie.

(1978)

Kompetencja lingwistyczna jako fragment świadomości społecznej, [w:] Jerzy Kmita (red.), *Zagadnienie przelomu antytypozywistycznego w humanistyce*, Warszawa-Poznań, Państwowe Wyd. Naukowe, s. 45–57.
O dwóch rodzajach wyjaśniania faktów historycznych w językoznawstwie, „*Studia Metodologiczne*” 18, s. 65–83.

(1980)

Społeczny status kompetencji lingwistycznej, [w:] Adam Schaff (red.), *Zagadnienia socjo- i psycholingwistyczne*, Wrocław, Ossolineum, s. 111–138.

(1981)

O teoretycznych podstawach tzw. polityki językowej, „Studia Polonistyczne”, t. IX, s. 7–14.

(1982)

Czynne i bierne uczestniczenie w społecznej praktyce językowej, [w:] Jerzy Kmita (red.), *Studia z teorii kultury i metodologii badań nad kulturą*, Warszawa-Poznań, Państwowe Wyd. Naukowe, s. 67–79.

Głos w dyskusji, [w:] Jerzy Kmita (red.), *Metodologicznie implikacje epistemologii marksistowskiej*, Warszawa, Państwowe Wyd. Naukowe, s. 88–95.

(1983)

Język jako forma kultury nieprofesjonalnej, „Nurt” 11 (219), s. 11–12.

Stylistyka a socjolingwistyka, „Kultura i Społeczeństwo”, t. 27, 3, s. 33–41.

(1984)

„Promethidion” C. K. Norwida — *jedność dobra i piękna*, „Nurt” 9 (229), s. 37–38.

(1985)

Indywidualizm i antyindywidualizm w kwestii przedmiotu badań lingwistycznych, [w:] Krystyna Zamiara (red.), *O kulturze i jej badaniach. Studia z filozofii kultury*, Warszawa, Państwowe Wyd. Naukowe, s. 72–87.

Stylistics and sociolinguistics, [w:] Jerzy Brzeziński (red.), *Consciousness: Methodological and Psychological approaches*, Amsterdam, Rodopi, s. 171–181.

(1987)

Struktura (hasło w tomie), [w:] Zdzisław Cackowski (red.), *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*, Wrocław, Ossolineum, s. 681–686.

(1988)

Metodologiczny status hipotezy relatywizmu językowego, [w:] Jerzy Pogonowski (red.), *Teoretyczne podstawy semiotyki*, Poznań, Wyd. Naukowe UAM, s. 4–13.

Język jako forma kultury nieprofesjonalnej, [w:] Halina Zgólkowa (red.), *Język zwierciadłem kultury*, Poznań, Wyd. Poznańskie, s. 9–22.

Jak pisać wypracowania? (współautor Halina Zgólkowa), „Nurt” 5, s. 36–39.

Jak było na początku, czyli hipotezy glottogoniczne, „Nurt” 9 (277), s. 42–45.

Parametry zróżnicowania językowego, „Nurt” 10 (278), s. 39–42.

Język — dialekt — gwara, „Nurt” 11 (279).

Społeczne warianty języka, „Nurt” 12 (280).

(1989)

Psychologizm a społeczny charakter języka w koncepcjach lingwistycznych J. N. Baudoina de Courtenay, [w:] Janusz Rieger, Mieczysław Szymczak, Stanisław Urbańczyk (red.), *Jan Nieciśław Baudoin de Courtenay a lingwistyka światowa*, Wrocław, Ossolineum, s. 111–117.

Wyjaśnianie w językoznawstwie, „Studia Filozoficzne” 1, s. 157–168.

Język prywatny i język „na pokaz”, „Nurt” 1 (281).

Polszczyzna wśród języków indoeuropejskich, „Nurt” 2 (282).

Ekspansja i wymieranie języków, „Nurt” 3 (283).

Polityka językowa wobec różnorodności języków, „Nurt” 4.

Co będzie dalej? Tendencje i perspektywy rozwojowe językowego składnika współczesnej cywilizacji, „Nurt” 5.

(1990)

Zasady lingwistycznej genologii tekstów staropolskich (współautor Wojciech R. Rzepka), „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Linguistica”, t. 23, s. 119–128.

Rodzaje wyjaśniania zmian historycznych w zakresie polskiej fleksji (współautor Wojciech R. Rzepka), „Język Polski” R. LXX, z. 3–4, s. 108–114.

Zasada konwencjonalności języka a procedury eksplanacyjne w lingwistyce, [w:] Jerzy Pogonowski, Tadeusz Zgółka (red.), *Struktura logiczna rozumowań lingwistycznych*, Poznań, Wyd. PTPN, s. 151–178.

Parametry zróżnicowania językowego, [w:] Jerzy Pogonowski, Tadeusz Zgółka (red.), *Struktura logiczna rozumowań lingwistycznych*, Poznań, Wyd. PTPN, s. 179–194.

Teoretyczne podstawy wyjaśniania zmian historycznych w zakresie fleksji języka polskiego (współautor Wojciech R. Rzepka), [w:] Jerzy Pogonowski, Tadeusz Zgółka (red.), *Struktura logiczna rozumowań lingwistycznych*, Poznań, Wyd. PTPN, s. 195–220.

(1991)

O potrzebie i założeniach słownika frekwencyjnego współczesnej poezji polskiej (współautor Halina Zgółkowska), „Studia Polonistyczne”, t. XVI/XVII, s. 227–233.

Język jako filtr aksjologiczny, [w:] Józef Porayski-Pomsta (red.), *Zagadnienia komunikacji językowej dzieci i młodzieży*, Warszawa, Dom Wydawniczy Elipsa, s. 9–18.

Tekstowe, funkcjonalne i pragmatyczne kryteria wyodrębniania stylowych odmian języka, [w:] Stanisław Gajda (red.), *Synteza w stylistyce słowiańskiej*, Opole, Wyd. WSP, s. 21–31.

(1992)

Język jako filtr aksjologiczny, „Polonistyka” 3, s. 131–138 (przedruk [w:] Bożena Chrzastowska (red.), *Kompetencje szkolnego polonisty*, Warszawa 1995, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, s. 71–77).

A new Structuralism in Phonology (współautorzy Jerzy Bańczerowski, Jerzy Pogonowski), [w:] Hans-Heinrich Lieb (red.), *Prospects for a New Structuralism*, Amsterdam/Philadelphia, John Benjamins Publishing Company, s. 185–224.

Three Levers of the Creativity of Language, [w:] Jerzy Brzeziński, Francesco Coniglione, Tadeusz Marek (red.), *Science: Between Algorithm and Creativity*, Delft, Eburon.

Styl potoczny jako narzędzie myślenia potocznego, [w:] Stanisław Gajda (red.), *Systematyzacja pojęć w stylistyce*, Opole, Wyd. WSP, s. 87–94.

Oni nam mówią, „Teksty Drugie” 4, s. 77–83.

(1994)

Tylko dla dorosłych, [w:] Halina Zgółkowska (red.), *Listy polskich dzieci do Pana Boga*, Poznań, Kantor Wydawniczy SAWW, s. 9–20.

O potrzebie retoryki, „Polonistyka” 7 (przedruk [w:] Bożena Chrzastowska (red.), *Kompetencje szkolnego polonisty*, Warszawa 1997, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, s. 66–75).

Mechanizmy instrumentalnego podporządkowania języka wobec obszarów kultury, [w:] Stanisław Gajda, Zbigniew Adamiszyn (red.), *Przemiany współczesnej polszczyzny*, Wyd. WSP, Opole, s. 17–24.

(1995)

O dostojności humanistyki. Esej anachroniczny, „Humaniora” 2, s. 9–17.

Barbarzyńca w (szkolnym) ogrodzie, „Polonistyka” 4, s. 213–214.

Aksjologiczne i lingwistyczne wyznaczniki języka poezji, [w:] Krystyna Zamiara (red.), *Humanistyka jako autorefleksja kultury*, Poznań, CJA Books, s. 123–135.

(1996)

Moc illokucyjna zwrotów adresatywnych używanych we współczesnej polszczyźnie (współautor Halina Zgółkowa), [w:] Stanisław Mikołajczak, Andrzej Sieradzki (red.), *W przyjacielskim kręgu. Prace ofiarowane Profesorowi Zygmuntowi Zagórskiemu w 70. rocznicę urodzin*, Poznań, WiS, s. 155–162.

Szober wiecznie żywy, „Polonistyka” 7, s. 465–466.

Lingwistyka w paradygmatach. Kontynuacje i przełomy, [w:] Jerzy Pogonowski, Tadeusz Zgółka (red.), *Przyczynki do metodologii lingwistyki*, Poznań, Wyd. Naukowe UAM, s. 157–165.

Warstwy świadomości językowej, [w:] Elżbieta Sękowska (red.), *Świadomość językowa — kompetencja — dydaktyka*, Warszawa, Dom Wydawniczy Elipsa, s. 13–19.

Kształtowanie świadomości językoznawczej w nauczaniu języka polskiego, [w:] Teresa Michałowska, Zbigniew Goliński, Zbigniew Jarosiński (red.), *Wiedza o literaturze i edukacja. Księga referatów zjazdu polonistów*, Warszawa, Wyd. IBL, s. 876–889.

(1997)

O słowach między ludźmi, [w:] Monika Czerwińska, Adam Skibiński (red.), *Od tyranii słów do dialogu. Nowości Psychologiczne*, vol. 2, nr 1, Poznań, s. 3–7.

Wyrażanie niewypowiedzianego, czyli o logice konwersacyjnej w tekstach reklamowych, VI Kongres Reklamy Polskiej, Poznań, s. 260–265.

Kształtowanie sprawności i umiejętności w zakresie nauczania języka polskiego jako obcego, [w:] Jan Mazur (red.), *Oświata polskojęzyczna za granicą. Stan obecny i perspektywy rozwoju*, Warszawa, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, s. 262–272.

(1998)

Uwagi recenzyjne dotyczące „Podstaw programowych...” z dnia 15 maja 1997 r., „Polonistyka” 5, s. 12–13.

O przemijaniu. Esej leksykograficzny, [w:] Maria Borejszo, Stanisław Mikołajczak (red.), *Viribus Unitis, Księga poświęcona Profesor Monice Gruchmanowej w 75-lecie urodzin*, Poznań, WiS, s. 118–124.

Biznesmen, uczoney i robotnik. Aksjologiczne podstawy stereotypu językowego. Rekonesans, [w:] Janusz Anusiewicz i Jerzy Bartmiński (red.), *Język a Kultura*, t. 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, Wrocław, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, s. 245–251.

Słownik jako podręcznik. Refleksje metodyczne (współautor Halina Zgółkowa), [w:] Maria Kwiatkowska-Ratajczak, Seweryna Wysłouch (red.), *Konteksty polonistycznej edukacji*, Poznań, Poznańskie Studia Polonistyczne, s. 133–145.

(1999)

Jak kształcić sprawność leksykalną? (współautor Halina Zgółkowa), [w:] Maria Borejszo, Stanisław Mikołajczak (red.), *Silva rerum. Księga poświęcona Profesorowi Markowi Kornaszewskiemu w 70. rocznicę urodzin*, Poznań, WiS, s. 113–120.

Zadania edukacyjne w zakresie kultury języka polskiego w szkole, [w:] Jan Mazur (red.), *Polska polityka na przełomie tysiącleci*, Lublin, Wyd. UMCS, s. 63–71.

Nauczanie języka i o języku (na trzech etapach edukacji szkolnej), „Polonistyka” 7, s. 403–403.

Linguistic integration and European integration, [w:] János Brendel (red.), *Culture of the time of transformation. II International Congress The Cultural identity of the central-eastern Europe*, Poznań, WiS, s. 56–65.

Polonistyczna dydaktyka uniwersytecka a „Podstawa programowa języka polskiego” (współautor Halina Zgółkowa), „Polonistyka” 6, s. 335–341.

Ludwik Zabrocki — człowiek i dzieło, [w:] Jerzy Bańczerowski, Tadeusz Zgółka (red.), *Linguam amabilem facere Ludovico Zabrocki in memoriam*, Poznań, Wyd. Naukowe UAM, s. 11–14.

Poprawność językowa a skuteczność komunikacyjna (współautor Halina Zgółkowa), [w:] Jan Miodek (red.), *Mowa rozświetlona myślą*, Wrocław, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 39–44.

(2000)

Problematyka badań kontrastywnych polsko-węgierskich w działalności dydaktycznej poznańskiej hungarystyki, [w:] Janusz Bańczerowski (red.), *Polono-hungarica. Nyelbeszet — Irodalom — Törtenelem — Kultur – Törtenet*, Budapeszt, s. 387–392.

Język jako narzędzie kreowania tożsamości. Refleksje na marginesie przygotowań do Kongresu Kultury Polskiej, [w:] Teresa Kostyrko, Tadeusz Zgółka (red.), *Kultura wobec kręgów tożsamości*, Poznań–Wrocław, Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne, s. 149–151.

O stosowności komunikacyjnej wypowiedzi językowych, „Wizja Publiczna” 10, s. 23–31.

O poprawności służebnej, „Wizja Publiczna” 11, s. 42–46.

W genologii retorycznej dialog należy do gatunków najszlachetniejszych, „Wizja Publiczna” 5, s. 47–50.

Kultura słowa, [w:] *Problematyka kulturowa w Polskiej Telewizji Publicznej*, Warszawa, Wyd. TVP SA, Akademia Telewizyjna, s. 141–153.

Świat wartości w leksyce ogłoszeń towarzyskich i matrymonialnych (współautor Halina Zgółkowa), [w:] Anna Dąbrowska, Janusz Anusiewicz (red.), *Język a Kultura*, t. 13: *Językowy obraz świata i kultura*, Wrocław, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 327–332.

Polonistyczna dydaktyka a „Podstawa programowa kształcenia językowego” przygotowana przez zespół prof. Bożeny Chrzastowskiej (współautor Halina Zgółkowa), [w:] Jerzy Bartmiński, Małgorzata Karwatowska (red.), *Język polski jako przedmiot dydaktyki uniwersyteckiej*, Lublin, Wyd. UMCS, s. 31–42.

Polszczyzna mediów w komunikacji codziennej — ślady i naśladownictwa (współautor Halina Zgółkowa), [w:] Jerzy Bralczyk, Katarzyna Mosiołek-Kłosińska (red.), *Język w mediach masowych*, Warszawa, Upowszechnianie Nauki-Oświata, s. 51–59.

(2001)

Anatomia sprawozdania sportowego, „Akademia Telewizyjna” 6, s. 29–35.

Polonistyka na nieludzkiej ziemi, „Polonistyka” 5, s. 269–299.

Tropienie słów o słowach, „Wizja Publiczna” 4, s. 2–8.

Pośrednie akty mowy w retoryce współczesnej, [w:] Renata Przybylska, Wiesław Przyczyna (red.), *Retoryka dziś. Teoria i praktyka*, Kraków, Poligrafia Salezjańska, s. 415–425.

(2002)

Nauka o języku polskim w reformowanej szkole, „Polonistyka” 8, s. 506–509.

Jednostka uwikłana w wielość języków, „Polonistyka” 5, s. 266–271.

O retoryce bez uprzedzeń. Stanisławowi Bortnowskiemu w odpowiedzi, „Polonistyka” 5, s. 276–278.

Europejska frazeologia, „Zeszyty Europejskie” 1, s. 15–20.

Dobór źródeł leksykograficznych przy konstruowaniu jednojęzycznych słowników etnicznych (współautor Halina Zgółkowa), [w:] Stanisław Gajda, Kazimierz Rymut, Urszula Żydek-Bednarczuk (red.), *Język w przestrzeni społecznej*, Opole Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, s. 507–515.

(2003)

Perswazja w języku prawnym i prawniczym (współautor Maciej Zieliński), [w:] Katarzyna Mosiołek-Kłosińska, Tadeusz Zgółka (red.), *Język w perswazji publicznej*, Poznań, Wyd. Poznańskie, s. 182–189.

Opinia w sprawie wniosku Uniwersytetu Opolskiego o nadanie Profesorowi dr. hab. Kazimierzowi Polańskiemu godności doktora honoris causa tej uczelni, [w:] Kazimierz Polański. *Doktor Honoris Causa Universalis Opoliensis*, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, Opole, s. 22–29.

Głos w dyskusji, [w:] K. Mosiołek-Kłosińska, T. Zgółka (red.), *Język perswazji publicznej*, Wyd. Poznańskie, Poznań.

(2004)

Komplement jako rytualny akt mowy (współautor Halina Zgółkowa), [w:] Jan Mazur (red.), *Rytualizacja w komunikacji społecznej i interkulturowej*, Lublin, Wyd. UMCS, s. 99–105.

Czas retoryczny (współautor Halina Zgółkowa), [w:] Maria Wojtak, Małgorzata Rzeszutko (red.), *W kręgu wiernej mowy*, Lublin, Wyd. UMCS, s. 267–273.

Pejzaż poznańskiej humanistyki, [w:] Ilona Koutny (red.), *Hungarologia: język i kultura*, Poznań, Wyd. Prodrak, s. 9–11.

(2005)

O szczerości. Esej pragmatyngwistyczny, [w:] Jerzy Kmita, Barbara Kotowa, Jacek Sójka (red.), *Nauka — humanistyka — człowiek. Prace dedykowane Profesor Krystynie Zamiarze w czterdziestolecie pracy naukowej*, Poznań, Wyd. Naukowe UAM, s. 307–310.

Retoryka dydaktyczna — dydaktyka retoryczna (współautor Halina Zgółkowa), [w:] Małgorzata Czermińska (red.), *Polonistyka w przebudowie*, t. I, Kraków, Universitas, s. 547–555.

Tożsamość językowa w poczuciu przynależności społecznej (współautor Halina Zgółkowa), [w:] Jolanta Migdał (red.), *Ad perpetuam rei memoriam. Profesorowi Wojciechowi Ryszardowi Rzepce z okazji 65. urodzin*, Poznań, Poznańskie Studia Polonistyczne, s. 453–458.

Wiedza językowa i wiedza o języku w podstawach programowych zreformowanej polskiej szkoły, [w:] Stanisław Gajda, Andrzej Markowski, Józef Porayski-Pomsta (red.), *Polska polityka komunikacyjno-językowa wobec wyzwań XXI wieku*, Warszawa, Dom Wydawniczy Elipsa, s. 243–252.

(2007)

Solecyzm jako przykład odwrócenia walencji semantycznej, [w:] Jan Mazur, Magdalena Rumińska (red.), *Humor i karnawalizacja we współczesnej komunikacji językowej*, Lublin, Wyd. UMCS, s. 229–234.

Przyjaźń między ludźmi. Szkic kognitywistyczny (współautor Halina Zgółkowa), [w:] Agnieszka Miokołajczuk, Radosław Pawelec (red.), *Na językoznawczych ścieżkach. Prace ofiarowane Profesorowi Jerzemu Podrackiemu*, Warszawa, Wyd. Naukowe Semper, s. 285–290.

Język polski w Rosji. Rekonesans badawczy, [w:] Jan Mazur, Małgorzata Rzeszutko-Iwan (red.), *Język polski jako narzędzie komunikacji we współczesnym świecie*, Lublin, Wyd. UMCS, s. 175–182.

(2008)

Słowa „źle obecne” w polskiej leksykografii po r. 1945 (współautor Halina Zgółkowa), [w:] Anna Dąbrowska (red.), *Język a Kultura 20. Tom Jubileuszowy*, Wrocław, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 163–171.

O obiektywności krytyki artystycznej, [w:] Jan Grad, Teresa Kostyrko (red.), *Sztuka i jej poznawanie*, Poznań, Bogucki Wyd. Naukowe, s. 239–244.

Czuwanie artysty, [w:] Jan Grad, Teresa Kostyrko (red.), *Sztuka i jej poznawanie*, Poznań, Bogucki Wyd. Naukowe, s. 294–298.

(2009)

Retoryka tabuizacji, [w:] Anna Dąbrowska (red.), *Język a Kultura*, t. 21: *Tabu w języku i kulturze*, Wrocław, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 23–29.

(2010)

Parametry odróżniające odmiany językowe, [w:] Małgorzata Milewska-Stawiany, Ewa Rogowska-Cybulska (red.), *Polskie języki. O językach zawodowych i środowiskowych*, Gdańsk, Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego, s. 34–40.

(2012)

Dydaktyka szkolna języka polskiego jako ojczystego w perspektywie europejskiej, [w:] Andrzej Markowski, Radosław Pawelec (red.), *Oblicza polszczyzny*, Warszawa, Narodowe Centrum Kultury, s. 72–81.

(2013)

O ideologizacji i odideologizowaniu słowników (współautor Halina Zgółkowa), „Poradnik Językowy” 1, s. 102–110.

(2014)

O powinnościach dydaktyki wobec języka ojczystego, [w:] Krzysztof Biedrzycki, Witold Bobiński, Anna Janus-Sitarz, Renata Przybylska (red.), *Polonistyka dziś — kształcenie dla jutra*, t. 1, Kraków, Universitas, s. 304–307.

Retoryczna organizacja wypowiedzi uczniowskiej na maturze ustnej, [w:] Krzysztof Biedrzycki, Witold Bobiński, Anna Janus-Sitarz, Renata Przybylska (red.), *Polonistyka dziś — kształcenie dla jutra*, t. 3, Kraków, Universitas, s. 193–205.

III. Redagowanie tomów

(1990)

Struktura logiczna rozumowań lingwistycznych (współredaktor Jerzy Pogonowski), *Prace Komisji Językoznawczej*, t. XVI, Poznań, Wyd. PTPN, s. 220.

(1996)

Przyczynki do metodologii lingwistyki (współredaktor Jerzy Pogonowski), Poznań, Wyd. Naukowe UAM, s. 165.

(1999)

Linguam amicabilem facere Ludovico Zabrocki in memoriam (współredaktor Jerzy Bańczerowski), Poznań, Wyd. Naukowe UAM, s. 462.

(2000)

Kultura wobec kręgów tożsamości (współredaktor Teresa Kostyrko), Poznań–Wrocław, Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne i Wyd. DTSK Silesia, s. 238.

(2003)

Język perswazji publicznej (współredaktor Katarzyna Mosiołek-Kłosińska), Poznań, Wyd. Poznańskie, s. 202.

IV. Recenzje

(1968)

Dzieje romantycznego poety. „Żołnierz, poeta, czasu kurz...” Wspomnienia o K. K. Baczyńskim, „Nurt” 6 (38), s. 45.

(1969)

Analiza badań humanistycznych. Studia nad teoretycznymi podstawami humanistyki (współautorzy Jerzy Kmita, Leszek Nowak), „Nurt” 6 (50), s. 56–57.

Teoretyczne podstawy badań historycznych, J. Topolski, *Metodologia historii*, „Nurt” 9 (53), s. 77–78.

Semiotyka języka potocznego. Logika i język. Studia z semiotyki logicznej, „Nurt” 2 (46), s. 55–56.

(1970)

Logika i język. Studia z semiotyki logicznej (wyboru dokonał, wstępem i przypisami opatrzył J. Pelc), „Studia Metodologiczne”, t. VII, s. 157–163.

Teoretyczne podstawy językoznawstwa. B. Malmberg, *Nowe drogi w językoznawstwie*, „Nurt” 2 (58), s. 54–56.

(1973)

K. Lambert (red.), *Philosophical Problems in Logic. Some Recent Developments*, „Studia Logica”, t. XXXII, s. 191–194.

(1974)

Generative grammar versus the concept of innate ideas. By A. Schaff, „Lingua Posnaniensis”, s. 183–188.

Lingwistyka a natywizm. A. Schaff, *Gramatyka generatywna a koncepcja idei wrodzonych*, „Studia Metodologiczne”, t. XII, s. 134–140.

A. Piotrowski, M. Ziółkowski, *Zróżnicowanie językowe a struktura społeczna*, „Nurt” 6.

(1978)

M. Mazur, *Cybernetyka i charakter*, „Miesięcznik Literacki” 5, s. 137–140.

(1984)

Theo Bungarten (Hrsg.) *wissenschaftssprache. Beitrage zur Methodologie*, „Glottodidactica”, s. 127–129.

(1986)

Propozycje epistemologii empirycznej. Problemy socjologii wiedzy. Wybór A. Chmielecki. S. Czerniak, J. Niżnik, S. Rainko, „Nurt” 6 (250).

W. Sedlak, *Życie jest światłem*, „Nurt” 3 (247), s. 29–30.

Piotr H. Lewiński
Uniwersytet Wrocławski

RETORYKA A NAUKA

Celem niniejszego artykułu jest pokazanie miejsca i rangi retoryki we współczesnej nauce. Niewątpliwie retoryka miała wpływ na ukształtowanie się wielu dyscyplin humanistycznych: uważana jest za prekursorkę takich dyscyplin, jak pragmatyka, teoria komunikacji czy psychologia społeczna. Ale retoryka ma wpływ także na samo poznanie nawet w odniesieniu do nauk ścisłych. Retoryczną proveniencję mają należące do inwencji mechanizmy badania statusu postawionego problemu, dyspozycyjny układ tekstu oraz myślenie figuralne, ułatwiające obrazowe ujęcie problemu.

Słowa kluczowe: retoryka, nauka, pragmatyka, teoria komunikacji, psychologia społeczna, teoria statusu

Rhetoric and Science

The main objective of the following paper is to show the place and importance of rhetoric in modern science. Undoubtedly, rhetoric has influenced the foundation of a number of disciplines in the humanities. Rhetoric could be considered as a forerunner of such disciplines as pragmatics, communication theory, and social psychology. Moreover, cognition itself is affected by rhetoric in its relation to science. The evaluative mechanisms of researching problems have their origin in the status theory that belongs to the rhetorical invention. The layout of a scientific paper originates in rhetorical arrangement. Finally, figurative thinking, which is typical for imaginative approach to research issues derives from rhetorical style.

Keywords: rhetoric, science, pragmatics, communication theory, social psychology, status theory

1. Wstęp

W ostatnich latach coraz więcej badaczy wskazuje na użyteczność aparatu metodologicznego retoryki w badaniach prowadzonych w dziedzinach takich, jak lingwistyka, teoria komunikacji, teoria argumentacji, analiza dyskursu, socjologia, antropologia, historia lub kulturoznawstwo. Ale retoryka jako metoda badawcza, jak pisze Halina Zgółkova:

(...) jest podejrzana. Nie tylko lekceważy taką fundamentalną kategorię, jak prawda, ale nie tępi z należytą gorliwością błędów językowych i nie szanuje tak pieczołowicie ustalonych przez językoznawców norm poprawnościowych. Zaprzęga do arsenału swoich środków językowych nawet błędy gramatyczne lub semantyczne, nazywając je anakolutami lub solecyzmami. Czyż trudno się dziwić, że pytam: dlaczego retoryka? Na wskroś podejrzana jest ta dziedzina refleksji nad stosowaniem języka (2001: 330).

I rzeczywiście, badaniem sądów filozoficznych (*endoxa*), czyli naukowych, zajmowała się dialektyka, retoryce przypadało zadanie uprawdopodobniania sądów potocznych (*doxa*).

Arystoteles w *Organonie* przedstawia retorykę i dialektykę jako dwie oddzielne dyscypliny, które się wzajemnie dopełniają: retoryka stanowi pendant dialektyki. W tym systemie dialektyka jest pomyślana jako raczej czysta i prawomocna teoretycznie metoda, która ma na celu wspólne poszukiwania prawdy poznawczej, a retoryka jako poważnie skażona i nacechowana praktycznie sztuka poszukiwania sposobu na odniesienie przekonującego zwycięstwa.

Do dzisiaj, nawet kiedy retoryka jest traktowana jako dyscyplina o solidnych podstawach teoretycznych, często przypisuje się jej rolę pomocniczą w stosunku do dialektyki. Współcześnie przykładem takiego poglądu są prace Szkoły Amsterdamskiej (Eemeren, Houtlosser 1999), której teoretycy odrzucają ostry podział między retoryką i dialektyką, ale wciąż proponują podporządkowanie retoryki dialektyce w formie manewrowania strategicznego, które zakłada, że wszelkie posunięcia retoryczne powinny być postrzegane jako działania w ramach procedur dialektycznych (Hohmann 2000: 224). Czy zatem mamy podstawy do mówienia o retoryce nauki bądź retoryce w nauce?

Dilip Parameshwar Gaonkar uważa, że nie. Twierdzi, że retoryka z założenia nie nadaje się do analizy naukowej z trzech powodów:

1. Według tradycji zarówno arystotelesowskiej, jak i cyceroniańskiej, zasadniczym celem retoryki jest generowanie i prezentacja przemówień, a nie ich interpretacja, a już na pewno nie interpretacja takich tekstów jak artykuły naukowe.
2. Tradycyjnie pojmowana teoria retoryczna zakłada strategiczny model mowy perswazyjnej, w której orator-agens przejmuje całkowitą kontrolę nad komunikacją skierowaną do biernego odbiorcy. Zastosowanie takiego modelu do komunikacji w nauce, funkcjonującej w złożonej strukturze społecznej, jest nieprawdopodobne.
3. W związku z tradycyjnym naciskiem na produkcję tekstu, a nie jego interpretację, teoria retoryczna dysponuje zbyt ograniczonymi zasobami. Opisany w podręcznikach retoryki repertuar środków niezbędnych do praktykowania wystąpień publicznych jest zbyt ubogi na potrzeby krytyki tekstów naukowych.

Ponieważ centralne terminy retoryki: „topos”, „*pistis*” i „wnioskowanie entymematyczne”, wymykają się precyzyjnej definicji, istnieją liczne ograniczenia w odniesieniu do ich wykorzystania. W związku z tym nie da się wyprowadzić żadnych ciekawych wniosków z „dopasowania” tych terminów do interpretacji tekstów naukowych, tak więc problem ich retorycznej wagi zawsze pozostanie nieuchwytny (Gaonkar 1997: 25–85).

2. Retoryka: źródło współczesnych nauk humanistycznych

Problem powiązań między retoryką i dialektyką, próba dookreślenia pól zainteresowań obu tych dyscyplin, stanowi źródło bezustannego zainteresowania badaczy (Eemeren 2002; Lewiński 2014). Retoryka uważana jest za prekursorkę takich dyscyplin, jak pragmatyka, teoria komunikacji czy psychologia społeczna. Twórca KAD (krytycznej analizy dyskursu), Teun van Dijk, twierdzi, że retoryka może być uważana za poprzedniczkę tego, co sam określa jako analizę dyskursu, czyli „wielokulturowego i interdyscyplinarnego ujęcia języka, poznania, komunikacji i interakcji” (Dijk 2001: 21). Jednakże w tym ujęciu analiza dyskursu w równym stopniu odnosi się zarówno do retoryki (język i komunikacja), jak i dialektyki (poznanie i interakcja).

Wielu autorów współczesnych podręczników pragmatyki wyraźnie wskazuje na retorykę jako jedno z najważniejszych źródeł tej dyscypliny (por. Leech 1983; Bermejo-Luque 2011). Geoffrey Leech pisze: „istotną kwestią użycia terminu «retoryka» w tym kontekście jest skupienie się na sytuacji komunikacyjnej nastawionej na osiągnięcie celu, gdzie s używa języka, aby uzyskać szczególny efekt w umyśle h” (1983: 15).

Teoria komunikacji pojawiła się jako odrębny temat refleksji intelektualnej dopiero w połowie XX wieku. Sam termin został użyty po raz pierwszy w 1948 roku przez Claude’a Elwooda Shannona w słynnym artykule *A Mathematical Theory of Communication*, w którym autor rozwinął matematyczną teorię transmisji sygnałów i wprowadził kluczowe dla dyscypliny pojęcia: źródło informacji, nadajnik, sygnał, przekaz, kanał, szum, odbiornik, cel informacji, prawdopodobieństwo wystąpienia błędu, kodowanie, dekodowanie, szybkość przesyłania informacji etc. Model rozwinięty we współpracy z Warrenem Weaverem stał się podstawą nowej nauki o komunikacji. Obecnie nauka o komunikacji werbalnej i niewerbalnej jest jedną z najprężniej rozwijających się dziedzin humanistyki, dziedziną, która wykształciła niezliczoną liczbę szkół badawczych, jak na przykład szkoła socjopsychologiczna Carla Hovlanda, semiotyczna Ivora. A. Richardsa, krytyczna szkoła frankfurcka Maxa Horkheimera i Theodora W. Adorna, a w drugim pokoleniu także Jürgena Habermasa, socjokulturowa Edwarda Sapira i Benjamina Lee Whorfa, szkoła fenomenologiczna Carla Rogersa, konstruktywistyczna Niklasa Luhmanna i wiele, wiele innych: feministycznych, estetycznych, medialnych etc. (Lewiński 2012: 204).

Robert T. Craig (1993) po przeanalizowaniu panującej w studiach nad komunikacją sytuacji stwierdził, że liczba stworzonych teorii prowadzi do chaosu, w którym gubią się sami badacze je konstruujący, w związku z czym zaproponował koncepcję siedmiu głównych tradycji w teorii komunikacji, z czego retoryka jest

najstarszą. Craig wyróżnił następujące tradycje: retoryczną, semiotyczną, fenomenologiczną, cybernetyczną, socjopsychologiczną, socjokulturową i krytyczną.

Myśl, że komunikacja może być badana i uprawiana jako praktyczna sztuka dyskursu, pochodzi z retoryki klasycznej (Kulczycki 2012: 95–104). Dla Arystotelesa retoryka była po prostu czysto praktyczną sztuką (*technē rhētorikē*) perswazji, czyli sposobem wytwarzania przekonań. Z dzisiejszego punktu widzenia obejmowała nie tylko sztukę pięknego przemawiania, lecz także teorię komunikacji, teorię argumentacji oraz podstawy psychologii i aktorstwa. Arystoteles w swych dziełach powiązał retorykę z logiką, z teorią afektów retorycznych, które miały na celu oddziaływanie na uczucia słuchaczy (*patos*), oraz z etosem mówcy (wiarygodnością). Współczesne koncepcje pragmatyczne i komunikacyjne również sięgają do tej triady — co więcej, Arystoteles wprowadził koncept sytuacji retorycznej, któremu bardzo bliski jest współczesny koncept sytuacji komunikacyjnej, ujmujący we wzajemnym powiązaniu trzy podstawowe elementy: nadawcę — „Kto mówi?” (*etos*), odbiorcę — „Do kogo i po co mówi?” (*patos*), oraz sam tekst — „Jak mówi?” (Lewiński 2014: 44).

Podczas gdy „sztuka” retoryki nadal odnosi się przede wszystkim do teorii i praktyki wystąpień publicznych oraz komunikacji perswazyjnej, retoryczna teoria komunikacji w większym stopniu obejmuje cały zakres praktyk komunikacyjnych, z uwzględnieniem relacji interpersonalnych, organizacyjnych i komunikacji międzykulturowej. Współczesna teoria retoryczna włącza w obszar zainteresowań problemy epistemologiczne, socjologiczne i polityczne, nadając nowy wymiar tradycji klasycznej.

Niezwykle ważnym obszarem badawczym lat 50. była psychologia społeczna. W tym czasie powstało kilka fundamentalnych dla tej dziedziny teorii, m.in. teoria komunikacji społecznej Carla Hovlanda, opublikowana w przełomowej pracy *Communication and Persuasion* (Hovland i in. 1953), teoria konstruktów osobistego George’a Kelly’ego (1955), teoria dysonansu poznawczego Leona Festingera (1957) czy teoria atrybucji Fritza Heidera (1958). Psychologia społeczna bada, jakie czynniki decydują o tym, że ludzie ulegają wpływowi, a więc zajmuje się również zjawiskiem znanym w pragmatyce jako „efekt perlokucyjny”. Ta dziedzina wchodziła w zakres retoryki starożytnej; podobieństwa między współczesnymi pracami z psychologii społecznej a pochodzącą z II księgi *Retoryki* Arystotelesa analizą wpływu emocji na efekt perswazyjny są znaczne, podstawową różnicą jest oczywiście to, że dzieło Arystotelesa miało charakter spekulatywny, natomiast współczesna psychologia społeczna korzysta z metod empirycznych (Lewiński 2012: 57). Co więcej, pierwszy rozdział księgi II *Retoryki* nosi tytuł: *Jak uzyskać wpływ na postawę słuchacza*, a dzieło Roberta Cialdiniego stanowiące kamień

milowy współczesnej psychologii społecznej nosi tytuł *Wywieranie wpływu na ludzi* i nie jest to tylko powierzchowna analogia:

Wiarygodność zależy przecież w dużej mierze (...) od tego, jakie nastawienie okaże sam mówca, jak osądzą jego nastawienie do siebie słuchacze i jakiemu nastawieniu ulegną oni sami (*Retoryka* 1377b: 30–33).

Jest jeszcze jeden ważny aspekt związany ze współczesnym renesansem retoryki. Postmodernistyczne odejście od poszukiwania fundamentów nauki, praw nią rządzących, brak wymagań, aby nauka była odbiciem rzeczywistości oraz uznanie rozmowy za podstawę jej uprawiania uprawomocniają twierdzenie, że postmodernizm można scharakteryzować jako powrót do retoryki. Po przełomie postmodernistycznym w centrum wielu nauk humanistycznych można znaleźć wymiar krytyczny (dekonstrukcja) i emancypacyjny (feminizm, *gender studies*). Budowanie nauki emancypacyjnej, wrażliwej na moralne i intelektualne imperatywy wymagane przez reguły skutecznego działania społecznego, jest możliwe tylko w wyniku analizy retorycznej.

3. Retoryka: narzędzie krytycznej analizy

Oprócz wymienionych dziedzin, mających swe korzenie w retoryce klasycznej, poznawczy walor retoryki możemy też rozpatrywać, analizując poszczególne jej części. Jak się bowiem okazuje, metody wypracowane przed wiekami, wcale nie utraciły na swej atrakcyjności i skuteczności. W dalszej części analizy pokażę wpływ inwencji, dyspozycji oraz elokucji na metody współczesnej nauki.

3.1. Inwencja: teoria statusu

W każdej dziedzinie nauki uczeni na wstępie muszą określić problem badawczy, czyli muszą się zdecydować: po pierwsze, co należy wyjaśnić (przedmiot), po drugie, która z proponowanych teorii stanowi najlepsze wyjaśnienie (metoda), po trzecie, jaka jest siła danego wyjaśnienia, czy może być ono ostatecznie potraktowane jako dowód. Nawet w zakresie nauk ścisłych wstępnej ocenie problemu badawczego może służyć retoryczna teoria statusu stanowiąca w ujęciu klasycznym stałą część inwencji, zestaw pytań, za pomocą którego można zorientować się w sytuacji i określić problem. Jak pisze Heinrich Lausberg, „status odzwierciedla (...) początkową «sytuację na froncie», która wyłania się z opozycji obu stron” (2002: 68). Status rozpatrywany jest w czterech płaszczyznach:

- 1) *Status coniecturae* — ustalenie, co jest przedmiotem sprawy i czy dany problem jest oparty na prawdzie, czy na prawdopodobieństwie.

- 2) *Status definitionis* — określenie, z czym mamy do czynienia, jak nazwać i zaklasyfikować przedmiot opisu, czyli, innymi słowy, chodzi o odpowiednie dla sprawy zdefiniowanie tematu.
- 3) *Status qualitatis* — dotyczy wartościowania i służy określeniu charakteru sprawy, każde bowiem ujęcie sprawy inaczej ją wyjaśnia.
- 4) *Status translationis* — odnosi się do analizy kompetencji, między innymi czy dana osoba ma dostateczne kompetencje, aby się wypowiadać w spornej kwestii.

Boecjusz w *De topicis differentiis* (1205C), zwięźle formułuje podstawową różnicę oddzielającą dialektykę od retoryki: „dyscyplina dialektyczna sprawdza wyłącznie tezę; teza jest zagadnieniem nieuwikłanym w okoliczności. [Dyscyplina] retoryczna, z drugiej strony, omawia hipotezę, czyli zagadnienie uwikłane w wiele okoliczności. Okolicznościami tymi są: «kto», «co», «gdzie», «kiedy», «dlaczego», «jak», «jakimi środkami»” (cyt. za: Leff 2000: 243).

W rodzaju sądowym rozważano, czy czyn został popełniony (*an sit?*), czy było to przestępstwo (*quid sit?*), czy uzasadnienie jest absolutne czy częściowe (*quale sit?*) oraz czy organ rozstrzygający posiada odpowiednie kompetencje (*cui competat?*). W analizie prawniczej te pytania odgrywają główną rolę, ale również w analizie naukowej ich znaczenie jest widoczne.

Alan Gross (2006: 22) podaje przykłady zastosowania powyższych pytań w nauce. Autor zwraca szczególną uwagę na znaczące podobieństwa między metodami klasycznej retoryki i współczesnych tekstów naukowych.

An sit? Jest to pytanie: które byty poddawane naukowej analizie naprawdę istnieją? Arystotelesowski eter, w którego istnienie wierzono do czasu prac Alberta Einsteina (Sady 2011)? Flogiston? Kwarki? W rzeczywistości istnienie atomów zostało potwierdzone dopiero po odkryciu w XIX wieku ruchów Browna.

Quid sit? Nawet zakładając, że niektóre podmioty istnieją, jakie dokładnie są ich właściwości? Na przykład światło jest przedmiotem analizy naukowej od starożytności. Euklides i Ptolemeusz zakładali, że to nasze oczy wysyłają promienie, które pozwalają nam widzieć otaczający świat. Według metafizyki światła Roberta Grosseteste’a światło jest tworzywem i podłożem każdego istnienia. Jeden z pierwszych modeli korpuskularnych opisał już Awicenna. Isaac Newton, uważany za twórcę teorii korpuskularnej światła, opisując jego istotę, twierdził, że źródło światła emituje dookoła siebie drobne ziarenka materii. Według niektórych fizyków przełomu XVIII i XIX wieku, światło, podobnie jak ciepło, miało być fluidem. Na początku wieku XIX Thomas Young zaproponował falową teorię światła. Hipoteza Jamesa Maxwella postawiona w 1865 roku zakładała, że światło jest falą elektromagnetyczną. Albert Einstein, nawiązując do prac Maxa Plancka

i Philippa Lenarda, wprowadził pojęcie *kwantów światła*, co zapoczątkowało teorię dualizmu korpuskularno-falowego.

Douglas Walton, Chris Reed i Fabrizio Macagno wśród licznych schematów argumentacyjnych wprowadzają bardzo retoryczny w formie schemat argumentacyjny argumentu z wyglądu (*Argumentation Scheme for Argument from Appearance*):

Jeśli coś wygląda jak x, jest x-em.

Ten przedmiot wygląda jak x.

Zatem ten przedmiot jest x-em (2008: 255)

oraz formułują trzy krytyczne pytania sprawdzające argument z wyglądu:

KP1: Czy jest jakiś powód, dla którego ten przedmiot może wyglądać jak x, ale naprawdę nie jest nim?

KP2: Czy można postawić hipotezę, że obiekt x będzie dokładniej zbadany dzięki zgromadzeniu większej ilości danych?

KP3: Czy są ważne przyczyny, aby przyjąć hipotezę, że obiekt jest czymś innym, a nie x? (Walton i in. 2008: 256).

Quale sit? Nawet jeśli postać podmiotu lub zjawiska pozostaje mniej więcej taka sama, wyjaśnienie praw nim rządzących może być za każdym razem inne: teoria korpuskularna światła nie potrafi wyjaśnić zjawiska interferencji światła, które dobrze opisuje falowa teoria światła, ta zaś z kolei nie jest w stanie wyjaśnić innych zjawisk, jak na przykład efektu fotoelektrycznego.

Ostatnie pytanie: *cui competat?*, ma zastosowanie do retoryki i do nauki. Główna różnica polega na pozycji świadka i naukowca (eksperta). Zarówno bowiem świadkowie pewnych zdarzeń, jak i eksperci, mają uprzywilejowany dostęp do pewnego rodzaju informacji, ale ekspert ma dostęp również do całej domeny wiedzy, do której należy dyskutowana propozycja. Dlatego też trzeba rozróżnić wiedzę i świadectwo w aspekcie interpretacji danego wydarzenia. Świadek może opisać fakty, ale nie ma wiedzy niezbędnej do łączenia pokrewnych informacji z danej dziedziny.

U D. Waltona, Ch. Reeda i F. Macagno ogólny argument z poznania, łączący pozycje naukowca i świadka — obserwatora, przyjmuje następującą postać:

P1: Osoba S jest w stanie coś wiedzieć o stanie rzeczy w dziedzinie D zawierającej propozycję a.

P2: S twierdzi, że a jest prawdą (fałszem).

Wniosek: a jest prawdą (fałszem) (Walton i in. 2008: 89).

Pierwsze krytyczne pytanie badacze kierują przeciwko głównemu założeniu: Jeśli dana osoba nie może nic wiedzieć na dany temat, argument nie ma podstaw. Pozostałe dwa krytyczne pytania skupiają się na problemie, czy ta wiedza może być zawodna z uwagi na nieuczciwość lub zniekształcenie wypowiedzi świadka.

- KP1: Czy *S* Jest w stanie wiedzieć, czy *a* jest prawdą (fałszem)?
KP2: Czy *S* Jest źródłem uczciwym, wiarygodnym i rzetelnym?
KP3: Czy *S* rzeczywiście twierdzi, że *a* jest prawdą (fałszem)?

Argument z zeznań może być mocnym argumentem, gdy istnieje możliwość bezpośredniego dostępu do faktów. Głównym problemem jest wiarygodność źródła. Z tego powodu w procesie sądowym świadek z założenia mówi prawdę (jest informowany o karalności fałszywych zeznań) lub zeznaje pod przysięgą. W nauce wymagania co do wiarygodności źródła są dużo większe. Zaproponowany przez D. Waltona, Ch. Reeda i F. Macagno schemat argumentu z pozycji eksperta (gdzie *E* jest ekspertem — fachowym źródłem, a *a* jest propozycją) jest rozbudowanym wariantem argumentu z poznania:

- P1*: *E* jest specjalistą w zakresie dziedziny *D*, do której należy propozycja *a*.
P2: *E* twierdzi, że *a* jest prawdziwe.
Wniosek: *a* jest prawdziwe.

Głównym problemem tego typu argumentu jest kwestia wiedzy i kompetencji źródła wyrażonej opinii lub stwierdzenia. D. Walton, Ch. Reed i F. Macagno proponują bardzo rozbudowany system pytań krytycznych o wyrażenie retorycznej proweniencji. Pierwsze pytanie ma na celu weryfikację eksperta jako źródła wiedzy i koncentruje się na ocenie umiejętności eksperta poprzez analizę jego pracy, kwalifikacji, kompetencji, doświadczenia zawodowego i publikacji. Pytanie drugie — o dziedzinę — dotyczy korelacji między obszarem wiedzy i propozycją: sama dziedzina może być postrzegana z perspektywy praktycznej bądź teoretycznej (wiedza lub umiejętności techniczne), jej relacji do innych pól badawczych, a także jej rozwoju. Przedmiotem pytania trzeciego jest wyrażona propozycja, czwartego natomiast *ethos* eksperta. Ostatnie dwa pytania dotyczą wiarygodności związku między przesłankami a konkluzją. Eksperci także mogą się mylić, ich zdanie może nie być akceptowane przez innych ekspertów lub może być oparte na zbyt słabych dowodach. Cały model wygląda następująco:

1. *Pytanie o biegłość*: Na ile wiarygodny jest *E* jako ekspert?
 - 1.1. Jakie jest nazwisko *E*, stanowisko, miejsce pracy i jednostka macierzysta?
 - 1.2. Jakie stopnie naukowe, kwalifikacje zawodowe lub certyfikaty licencjonowanych ośrodków posiada *E*?
 - 1.3. Czy opinie równorzędnych ekspertów w tej samej dziedzinie potwierdzają kompetencje *E*?
 - 1.4. Jakie jest udokumentowane doświadczenie *E* w dziedzinie *D*?
 - 1.5. Jaka jest liczba recenzowanych publikacji *E* lub wkład do wiedzy w dziedzinie *D*?

2. *Pytanie o dziedzinę*: Czy *E* jest ekspertem w dziedzinie, do której należy *a*?
 - 2.1. Czy dziedzina ekspertyzy, do której odnosi się opinia, należy do prawdziwego obszaru wiedzy, czy też należy do obszaru umiejętności technicznych, które pozwalają *E* rościć sobie prawo do wiedzy?
 - 2.2. Jeśli *E* jest ekspertem w dziedzinie ściśle związanej z dziedziną, do której należy *a*, jak bliski jest związek między wiedzą w obu obszarach?
 - 2.3. Czy do rozstrzygnięcia przedmiotu dyskusji jest przydatna wiedza specjalistyczna w jakiegokolwiek dziedzinie?
 - 2.4. Czy przyrost wiedzy w danej dziedzinie jest szybki? Jeśli tak, czy *E* na bieżąco podąża za tym rozwojem?
3. *Pytanie o opinię*: na jakich założeniach *E* opiera swoją opinię?
 - 3.1. Czy opinia *a* wyrażona przez *E* była zacytowana? Czy odwołania do źródła tego cytatu, mogą być wzięte pod uwagę i zweryfikowane, aby stwierdzić, czy *E* rzeczywiście powiedział *a*?
 - 3.2. Jeśli *E* nie stwierdził dokładnie *a*, jak to zostało z jego wypowiedzi wynioskowane?
 - 3.3. Jeśli wnioskowanie *a* opiera się na więcej niż jednym założeniu, może jedno z założeń pochodzi od *E*, a pozostałe od innego eksperta? Jeśli tak, czy istnieją jakieś dowody na niezgodność opinii wyrażonej niezależnie przez obu ekspertów?
 - 3.4. Czy stwierdzenie *E* jest jasne? Jeśli nie, to czy proces interpretacji opinii wyrażonej przez *E* był uzasadniony? Czy wiarygodne są też inne interpretacje? Może zostały pominięte jakieś ważne zastrzeżenia?
4. *Pytanie o wiarygodność*: Czy *E* jest osobiście wiarygodnym źródłem?
 - 4.1. Czy *E* jest stronnicy?
 - 4.2. Czy *E* jest szczerzy?
 - 4.3. Czy *E* jest sumienny?
5. *Pytanie o spójność*: Czy opinia *E* jest zgodna z twierdzeniami innych ekspertów?
 - 5.1. Czy *a* cieszy się ogólną akceptacją w dziedzinie *D*?
 - 5.2. Jeśli nie, czy *E* może wyjaśnić, dlaczego tak jest, i podać dobre uzasadnienie dla *a*?
6. *Pytanie o wsparcie*: Czy twierdzenie *a* jest oparte na dowodach?
 - 6.1. Jaką drogą *E* doszedł do wniosków zaprezentowanych w niniejszej opinii?
 - 6.2. Jeśli istnieją jakieś dowody zewnętrzne (np. dowody fizyczne zgłaszane niezależnie od eksperta), czy ekspert może się do nich odpowiednio odnieść?
 - 6.3. Czy można wykazać, że wyrażona opinia jest naukowo weryfikowalna? (Walton i in. 2008: 92–93).

Co więcej, tak sprofilowani eksperci-naukowcy spełniają kryteria audytorium uniwersalnego opisanego przez Chaima Perelmana i Lucie Olbrechts-Tyteca w *Nowej retoryce*. Pomimo niewielkiej liczebności, takie audytorium jest uniwersalne w tym sensie, że na podstawie specjalności, kwalifikacji i posiadanych informacji każdy członek audytorium powinien dojść do tych samych wniosków.

3.2. Retoryczny układ tekstu: dyspozycja

Retoryczna dyspozycja stanowiła „mądre uporządkowanie rzeczy, tak by zyskały wiarygodność” (Lausberg 2006: 268). Podstawową cechą dyspozycji jest użyteczność (*utilitas*). Nic zatem dziwnego, że im bardziej użytkowy jest tekst, tym bardziej restrykcyjnym regułom formalnym podlega. Poradników (por. Pietkot i in. 2008) i porad (szczególnie w Internecie), jak napisać tekst użytkowy (CV, biznes plan, protokół, ulotkę reklamową, zaproszenie lub sprawozdanie z postępu prac) jest bez liku. Często wykorzystuje się idealny schematu tekstu, który jest następnie wypełniony odpowiednią do sytuacji treścią.

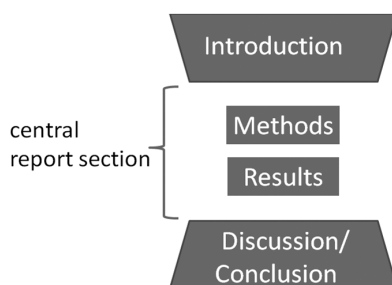
Jednym z gatunków najbardziej uporządkowanych pod względem układu jest artykuł naukowy zawierający raport z badań, złożony zazwyczaj z sekwencji czterech stałych sekcji: wstępu, metody, wyników i dyskusji (IMRaD: *Introduction, Methods, Results and Discussion* — por. Enos, Fahnestock 2006: 57). Standardowe artykuły naukowe zgodne z modelem IMRaD są zwykle skonstruowane w następujący sposób:

- Wstęp: Dlaczego badanie zostało przeprowadzone? Jakie było pytanie badawcze? Jak brzmiała testowana hipoteza? Jaki był cel badań?
- Metody: Kiedy, gdzie i jak było przeprowadzone badanie? Jakie materiały zostały wykorzystane lub jakie grupy zostały poddane procedurze badawczej?
- Wyniki: Jaką odpowiedź na pytanie badawcze znaleziono? Co wykazało badanie? Czy testowana hipoteza okazała się prawdziwa?

i

- Dyskusja: Co mogą oznaczać wyniki badań i jakie mają znaczenie? Jak wpisują się w to, co odkryli inni badacze? Jakie są perspektywy dla przyszłych badań?

Poniższy rysunek przedstawia tzw. „model kieliszka do wina”, który schematycznie pokazuje, jak rozmieścić informacje w artykule zgodnym ze standardem IMRaD. Model posiada dwie istotne cechy: pierwszą jest symetria względem osi poziomej, drugą zwężenie ku środkowi. Cała struktura IMRaD stanowi realizację koncepcji czysto retorycznej:



Schemat 1. Tom Toyosaki, model struktury IMRaD w kształcie kieliszka do wina (wineglass model)

(źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Wineglass_model_for_IMRaD_structure.png#/media/File:Wineglass_model_for_IMRaD_structure.png [dostęp: 15.09.2015]; Licensed under CC BY-SA 4.0 via Commons).

Pierwsza cecha oznacza symetrię relacji. Górny trapez reprezentujący strukturę wprowadzenia i dolny trapez symbolizujący wnioski są względem siebie odwrócone. Oznacza to, że wątki wprowadzone we wstępie zostaną podjęte ponownie w odwrotnej kolejności w części dyskusja/wnioski.

Druga cecha, zmiana szerokości na schemacie, oznacza zmianę ogólności punktu widzenia. Części wykresu reprezentujące bardziej ogólne punkty widzenia są przedstawione jako szersze, a te bardziej wyspecjalizowane są przedstawione jako węższe.

W XX wieku wzrosło znaczenie jednolitej formy artykułów naukowych, które zostały zunifikowane ponad granicami państw i dyscyplin naukowych. Międzynarodowy dyskurs nauki obejmuje nie tylko specyficzny język, ale także zestaw cech stylistycznych: stosunkowo krótkie, proste składniowo zdania zawierające skomplikowane frazy nominalne, czasowniki w stronie biernej, liczne nominalizacje, skróty techniczne, wyrażenia kwantytatywne, równania oraz wiele cytowań (Gross i in. 2002: 230).

3.3. Elokucja

Istota retorycznej elokucji zasadzała się, jak zresztą cała idea retoryki traktowanej wedle słów Arystotelesa jako umiejętność metodycznego odkrywania tego, co w odniesieniu do każdego przedmiotu może być przekonujące, na służebności słowa wobec myśli i podporządkowaniu stylu celom funkcjonalnym. Dobry tekst to tekst poprawnie napisany (*latinitas*), celowy (*aptum*), jasny (*claritas*) i interesujący (*ornatus*). Pierwsze dwie cechy są w odniesieniu do tekstu naukowego oczywiste, ostatnie dwie — niekoniecznie. Jest mnóstwo tekstów, po pierwsze: niejasnych (por. Sokal, Bricmont 1997), po drugie: nieznośnie nudnych. Warto zatem zastanowić się nad mechanizmami retorycznymi służącymi konstrukcji tekstów naukowych.

3.3.1. Metafora

Obecnie badania nad metaforą zajmują olbrzymi obszar analizy językowej i kognitywnej, opartej na badaniach nad językiem. Jest to obszar wspólny dla wielu dyscyplin: studiów literackich, lingwistyki, psychologii, filozofii i pedagogiki. Prace poświęcone metaforze są pisane przez literatów, językoznawców, historyków, teologów, socjologów, teoretyków prawa, a nawet fizyków i matematyków. Rafael Nuñez (2008: 343) uważa, że bardzo wiele mechanizmów poznawczych, które nie są specyficznie matematyczne, jest wykorzystywanych do opisywania idei matematycznych. Należą do nich codzienne mechanizmy poznawcze, jak te używane do opisu podstawowych relacji przestrzennych, grup, małych ilości, ruchu, rozkładu rzeczy w przestrzeni, zmian, orientacji ciała, podstawowych manipulacji obiektami (jak na przykład obracanie i rozciąganie) czy działań powtarzalnych, na przykład:

- Konceptualizacja technicznego matematycznego pojęcia klasy korzysta z codziennej koncepcji zbioru obiektów w ograniczonym obszarze przestrzeni.
- Konceptualizacja technicznego matematycznego pojęcia rekursji korzysta z codziennej koncepcji wielokrotnego działania.
- Konceptualizacja technicznego matematycznego pojęcia „liczb zespolonych” korzysta z codziennej koncepcji rotacji.
- Konceptualizacja rachunku pochodnych wymaga wykorzystania takich codziennych pojęć jak ruch, zbliżanie się do granicy itp.

Tak więc mająca swe źródło w retoryce metafora urosła do rangi uniwersalnego środka umożliwiającego poznanie (kognicję).

Jeanne Fahnestock pokazała w swojej znakomitej pracy *Rhetorical Figures in Science* (1999), że skutecznym argumentem retorycznym może być sama figura. Według autorki obsesyjne skoncentrowanie się na pojedynczym tropie, którym jest metafora, wywołało rodzaj ślepoty niepozwalającej dostrzec powszechności rozumowań, których figuralnymi realizacjami są: antyteza, inkrementum, gradacja, antymetabola, płoke i poliptota, powszechnie i milcząco ignorowane przez badaczy i krytyków zajętych wyłącznie wszechobecną metaforą. Co więcej, autorka poświęca wiele uwagi nie tylko figurom werbalnym, ale też wizualnym, co sugeruje, że figury nie są wyłącznie produktami językowymi, ale mają charakter pojęciowy.

Figura działa tylko i wyłącznie w kontekście i wymaga kooperacji audytorium. Dla zrozumienia sensu figury istotne jest przede wszystkim jej odczytanie, które jest najczęściej wielopoziomowe. Figura zawsze wykracza poza to, co jest powiedziane dosłownie. Figury służą:

- klarownemu, sugestywnemu prezentowaniu idei i opinii;

- akcentowaniu i oznaczaniu rangi poszczególnych przesłanek oraz linii argumentacji;
- budzeniu zainteresowania podejmowanym tematem;
- podtrzymywaniu i koncentrowaniu uwagi na poszczególnych punktach w przebiegu mowy;
- wywoływaniu i utrzymywaniu stosownego dla danego tematu i chwili nastroju (powagi, radości, refleksji); ekspresji doznań, przeżyć i emocji oratora, cech jego osobowości;
- budowaniu wspólnoty duchowej z odbiorcą;
- wywieraniu wpływu psychologicznego na audytorium lub jego część.

Figury bowiem same w sobie, postrzegane jako forma, mogą odgrywać rolę argumentacyjną, gdy służą jako unaocznienie przejścia między przesłankami a konkluzją. Chodzi tu przede wszystkim o formę, która sama w sobie jest perswazyjna, niezależnie od tego, jaką treścią się ją wypełni. Według Christophera Tindale'a (2004: 74) figura służy jako argument wtedy, gdy ma znaną strukturę (jest skodyfikowana), jej wewnętrzna konstrukcja zakłada ruch z przesłanek do konkluzji i spełnia założony cel argumentacji.

Argumentacyjną siłę figur pokażę na przykładzie antymetaboli, sorytu oraz schematów diadycznych.

3.3.2. Antymetabola

Pierwsza z omawianych figur, antymetabola, to konstrukcja dwuczęściowa, w której część druga powtarza wyrazy występujące w części pierwszej, zmieniając ich porządek, formy gramatyczne i funkcje składniowe, np. „jak się nie ma, co się lubi, to się lubi, co się ma”. Figura ta charakterystyczna jest dla argumentów sugerujących wzajemną lub odwróconą przyczynowość; jej forma bowiem postuluje dodatkowe związki między predykatem a samą istotą rozumowania. Atrakcyjność antymetaboli zasadza się m.in. na figuralnym przywoływaniu logicznej konwersji. Antymetabola jest częstym sposobem formułowania twierdzeń w nauce, np.:

- Aksjomat geometrii Euklidesowej:

Dwa punkty wyznaczają prostą, a dwie proste wyznaczają punkt.

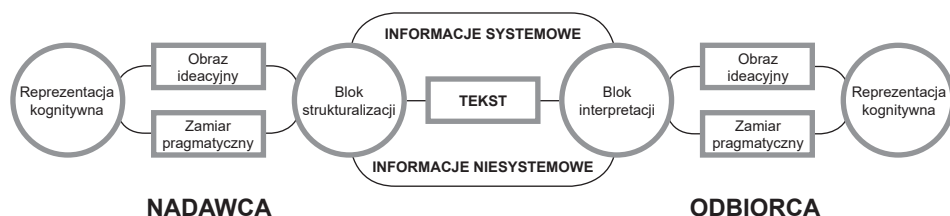
- Twierdzenie Jean-Baptiste de Lamarcka:

Po prostu dowiodłem twierdzenia, że to nie kształt ciała ani jego części nie dają początku zwierzęcym zwyczajom i sposobom życia; ale wręcz przeciwnie, to zwyczaj, sposób życia i inne istotne okoliczności stanowią z czasem o kształcie ciała i części zwierząt.

- Trzecia zasada dynamiki Isaaca Newtona:

Jeśli ciało A działa na ciało B siłą F (akcja), to ciało B działa na ciało A siłą (reakcja) o takiej samej wartości i kierunku, lecz o przeciwnym zwrocie.

— Przykład wizualnej antymetaboli w ilustracji naukowej:



Schemat 2. Schemat interakcji werbalnej

(źródło: Awdiejew, Habrajska 2004: 31).

3.3.3. Soryt (sorites)

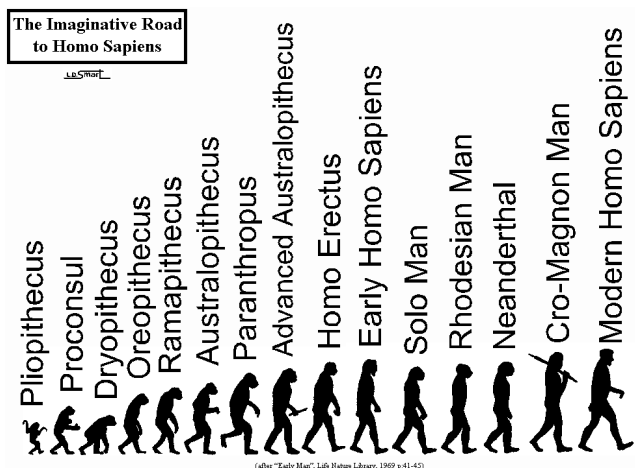
Drugą figurą, którą pragnę zaprezentować, jest soryt (konkatenacja). Jest to sylogizm o większej od dwóch liczbie przesłanek. Orzecznik zdania drugiego staje się podmiotem zdania trzeciego, orzecznik trzeciego — podmiotem czwartego itd. Aby soryt był logicznie poprawny, należy zachować jednolite znaczenie danego terminu, w przeciwnym razie powstaje rozumowanie fałszywe, choć wciąż bardzo atrakcyjne formalnie. Przykład:

Kto pije — ten śpi, kto śpi — nie grzeszy, kto nie grzeszy — idzie do nieba, a więc: kto pije, idzie do nieba. (*Qui bibit, dormit; qui dormit, non peccat; qui non peccat, sanctus est; ergo: qui bibit — sanctus est*).

Rzeczywisty sposób działania figury argumentacyjnej sorytu jako taktyki argumentacji jest bardzo subtelny, polega bowiem na użyciu terminów ostrych w odniesieniu do pewnego zakresu, ale nieostrych w obszarach granicznych. Na przykład człowiek mający poniżej 160 cm wzrostu jest oczywiście niski, ów mający 190 cm i więcej z pewnością niski nie jest. Ale w zakresie pośrednim nie jest jasne, czy dana osoba słusznie może być określona jako niska, czy nie. Punkt przejścia z zakresu wyraźnego do obszaru rozmytego jest również niedookreślony. Ponieważ w sorycie kontynuujemy rozumowanie z kroku B_1 do kroku B_2 i dalej do B_n , oddalamy się od wyraźnego centrum, ale nigdy dokładnie nie wiadomo, w którym kroku miało miejsce przejście do obszaru nieostrego, bo samo przejście też nie jest ostre.

Zastosowanie sorytu jest nie mniej wszechstronne niż antymetaboli. Graficzna figura sorytu często znajduje zastosowanie w nauce, m.in. do prezentacji:

- procesów ewolucyjnych;
- łańcucha pokarmowego;
- „porządku dziobania” — jest to figura układu hierarchicznego (*Hackordnung* — termin Thorleifa Schjelderup-Ebbego z roku 1921).



Schemat 3. Przykład sorytu wizualno-werbalnego; elidowanym czasownikiem jest „ewoluuje, przekształca się w”

(źródło: <http://www.unmaskingevolution.com/23-imaginative.htm>; [dostęp: 15.10.2015]).

3.3.4. Diady

Diady są konstytuowane przez schematy dwuczłonowe, zwykle antytetyczne, które wprowadzają bifurkację, czarno-biały podział świata, dzięki czemu ułatwiają silnie perswazyjne wyekspozowanie wartości ekstremalnych, np. „Wojna i pokój”, „Miłość i nienawiść”, „Duma i uprzedzenie”, „Udręka i ekstaza”. Ponieważ diady mają tendencję do eliminowania wartości pośrednich, skala wartości ma charakter uproszczony. Na figurze diady opierają się wszelkie dualizmy: religijne, rozpatrujące siły dobra i zła istniejącego w świecie; filozoficzne, dotyczące wzajemnych relacji ciała i umysłu; ontologiczne, które wyróżniają dwie główne klasy substancji: ciało (substancję fizyczną) i ducha (substancję duchową).

Na strukturze diadycznej opiera się bardzo wiele koncepcji naukowych. Twórca strukturalizmu Ferdinand de Saussure pierwotnie zakładał trychotomię *langage*, *langue* i *parole*, jednakże polegający na opozycjach binarnych system diadyczny okazał się bardziej elegancki.

Wszelkie wspomniane przejawy dualizmu filozoficznego i religijnego opierają się na figurze zwanej *alloiosis* — wskazanie dwoistej natury tematu. Współcześnie doskonałym przykładem *alloiosis* może być teoria podwójnego wiązania Gregory’ego Batesona, polegająca na wykazaniu sprzeczności między językiem przedmiotowym a metajęzykiem — komunikatem werbalnym a niewerbalnym, np.:

Wyobraźmy sobie matkę, która przyprowadza do psychologa praktycznie dorosłego już mężczyznę będącego jej synem. Mieszkają razem. Ona twierdzi, że pragnie, by on się wyprowadził. Dzwoni do poradni, zapisuje wizytę i gdy wchodzi, pierwsza wylewnie (no już przyprowadziłam naszego bohatera, panie doktorze) wita się ze specjalistą. On milczy. Ona

mówi o nim. Długo, wylewnie, barwnie opisuje jego dzieciństwo, nie zapominając wspomnieć o tym, jak w wieku sześciu lat popłakał się, słysząc, z czego zrobiony jest paszтет z królika. Mówi o tym, jak ważne jest dla niej, by wreszcie się usamodzielniał. Jak ją martwi, że on nie ma dziewczyny. Ani kolegów. Jak ją niepokoi, że on nigdzie nie wychodzi. Jak się stara, żeby był bardziej męski. Ambitny. I żeby się wziął. Jest naprawdę zaangażowana. Mówi o tym spójnie i z emfazą przez co najmniej czterdzieści pięć minut. O tym, jak zależy jej, by jej syn stał się, jak to określa, prawdziwym mężczyzną. Mówi też o tym, że on nic nie mówi. I o tym, że rozumie, że jest za bardzo aktywna. I że najgorsze to są takie nadopiekuńcze matki. Też kiedyś taka była, ale już zroszciała, że tak nie można, bo to mu szkodzi. Więc teraz jest inna, żeby mu nie szkodzić. Mówi to wszystko. Później dziękuje specjalistce za wskazówki, płaci za wizytę i prowadzi syna do samochodu, gdzie wyjmuje kluczyki z torebki i wręcza mu, by prowadził. Bo w końcu ma się usamodzielnic, czyż nie? (źródło: http://skuteczna-psychoterapia.pl/a_co-to-jest-podwojne-wiazanie.php [dostęp: 15.10.2015])

3.3.5. Fałszywy dylemat (bifurkacja)

Bifurkacja sprowadza się do zaprezentowania sytuacji w dwóch ekstremalnych wariantach, a pomijania wszelkich możliwych rozwiązań pośrednich. Figura powstaje wówczas, kiedy prezentujemy komuś tylko dwa rozwiązania, zmuszając go do podjęcia decyzji. Poza obszarem rozważań filozoficznych bifurkacja ma zastosowanie w kognitywistyce i obecnie także w neuroetyce, która bada związki pomiędzy aktywnością mózgu a dyspozycjami moralnymi człowieka (Przybysz, Dziarnowska 2012). Jednym z najlepiej opisanych przykładów tej figury jest „dylemat wagonika” — wprowadzony przez Philippe’a Foot w 1967 roku słynny eksperyment myślowy w etyce, który w najprostszej wersji brzmi następująco:

wagonik kolejowy zmierza w kierunku pięciu osób, które zginą, jeżeli będzie kontynuował on swój obecny kurs. Jedynym sposobem, by uratować tych ludzi jest przestawienie zwrotnicy, która skieruje wózek na bocznice, gdzie przejedzie on i zabije jedną osobę zamiast pięciu. Badani byli pytani, czy jest dopuszczalne/akceptowalne przekierowanie wagonika, aby uchronić pięć osób kosztem jednej (Przybysz, Dziarnowska 2012: 49).

Kolejne wersje wprowadzają dodatkowe elementy utrudniające i tak już niełatwy wybór, np. wersja z grubasem:

Wagonik kolejki wyrwał się spod kontroli i pędzi w dół po torach. Na jego drodze znajduje się pięcioro ludzi. Stoisz na moście, pod którym wagon przemknie, a jedynym sposobem na jego zatrzymanie jest zrzucenie czegoś ciężkiego na tory. Obok ciebie stoi bardzo otyły mężczyzna — albo zepchniesz go z mostu i wykoleisz wagonik, ratując pięć osób (i zabijając jedną), albo nie zainicjujesz agresji względem grubasa, ale pięć osób zostanie przejechaanych przez rozpedzony wagonik (Thomson 1985: 1409).

Innym przykładem retorycznie skonstruowanego dylematu mającego dużą wartość poznawczą w neuroetyce jest „dylemat płaczącego dziecka” (*crying baby dilemma*):

(...) trwa wojna i matka z dzieckiem wraz z kilkoma sąsiadami schowała się przed wrogimi żołnierzami w piwnicy. Dziecko zaczyna nagle płakać i aby wytłumić dźwięk matka zakrywa jego usta. Jeżeli usunie rękę jej dziecko zacznie głośno płakać, a żołnierze, którzy to usłyszą znajdą ukrywających się i zabiją wszystkich łącznie z matką i jej dzieckiem. Jeżeli nie usunie ręki jej dziecko udusi się. Badani mają podjąć decyzję, czy jest dopuszczalne/akceptowalne uduszenie własnego dziecka w celu ocalenia siebie i innych, gdy w wiadomo, że w przeciwnej sytuacji zginą wszyscy łącznie z dzieckiem (Przybysz, Dziarnowska 2012: 51).

Ekspozycja tego rodzaju problemów jest czysto retoryczna, takie wybory w rzeczywistym świecie raczej nie występują. Jednakże, jak twierdzą autorzy cytowanego wcześniej artykułu:

Mimo uproszczonej formy ekspozycji dylematów i pomimo „nieekologiczności” (nienaturalności) samego takiego badania — eksperymenty wykorzystujące sytuacje dylematyczne rzuciły nieco światła na mechanizmy rządzące podejmowaniem decyzji moralnych (Przybysz, Dziarnowska 2012: 47).

3. Podsumowanie

Tak więc „podejrzana” retoryka do dzisiaj jest ważnym narzędziem intelektualnym przydatnym w wyjaśnianiu nauki.

Po pierwsze, retoryka stanowiła podstawę ukonstytuowania się wielu nauk humanistycznych. Co więcej, niektóre z nauk humanistycznych nadal opierają się głównie na środkach retorycznych, co widać na przykładzie dyskursów postmodernistycznych. Po drugie, szczególnie w badaniach interdyscyplinarnych, retoryka okazuje się krytycznym narzędziem przydatnym do pokazania, jak wiedza może być formułowana i przekazywana w alternatywny sposób. Witold Marzęda pisze:

Retorykę odnajdujemy wszędzie, gdzie mamy do czynienia z argumentacją lub choćby z językiem. Wynika to stąd, że zawsze możemy powiedzieć daną rzecz na kilka różnych sposobów, lub (aby nie przesądzać kwestii idealności znaczenia) zawsze możemy zapytać: czy gdyby sformułowano zdanie inaczej, to powiedziano by coś innego? Jakkolwiek nie rozwiązałibyśmy tego pytania, zawsze możliwość jego postawienia otwiera możliwość retoryki. Czy nie popadłem już w panretoryzm? Jeżeli język jest zawsze retoryczny, jeżeli filozofia przedstawia się jako wewnętrzna walka retorycznych sił, to próba wyjścia poza opozycje określające potocznie retorykę zdaje się nieudana (2007: 25).

Bardzo ważnym narzędziem poznawczym są figury retoryczne, które w nauce stanowią pewien specyficzny, preferowany sposób postrzegania rzeczywistości i mówienia o niej.

Na koniec ostatnia uwaga: nawet jeśli nie sama nauka, to sposób jej komunikowania jest retoryczny. Nie należy zapominać o tak istotnym czynniku, jak popularyzacja nauki, czyli jej komunikowanie, które ma na celu umożliwić społeczeństwu udział w dyskursie naukowym.

Bibliografia

Arystoteles

(1988) *Retoryka — Poetyka*, przeł. H. Podbielski, Warszawa, Państwowe Wyd. Naukowe.

Awdiejew Aleksy, Habrajska Grażyna

(2004) *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, t. 1, Łask, Oficyna Wydawnicza Leksem.

Bermejo-Luque Lilian

(2011) *Giving Reasons. A Linguistic-Pragmatic Approach to Argumentation Theory*, Dordrecht/Heidelberg/London/New York, Springer.

Craig Robert T.

(1993) *Why are there so many communication theories?*, „The Journal of Communication” 43 (3), s. 26–33.

Dijk van Teun (red.)

(2001) *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa, Wyd. Naukowe PWN.

Eemeren van Frans H., Houtlosser Peter (red.)

(2002) *Dialectic and Rhetoric. The Warp and Woof of Argumentation Analysis*, Dordrecht/Boston/London, Kluwer Academic Publishers.

Eemeren van Frans. H., Houtlosser Peter

(1999) *Strategic Manoeuvring in Argumentative Discourse*, Discourse Studies” 1 (4), s. 479–497.

Enos Richard L., Fahnestock Jeanne

(2006) *Arrangement*, [w:] Thomas O. Sloane (red.), *Encyclopedia of Rhetoric*, Oxford, New York, Oxford University Press, Oxford University Press, Encyclopedia of Rhetoric: (e-reference edition) Oxford University Press, The Midnight University. 16 February 2007 <http://www.oxford-rhetoric.com/entry?entry=t223.e24-s2>.

Fahnestock Jeanne

(1999) *Rhetorical Figures in Science*, New York, Oxford University Press.

Festinger Leon

(1957) *A Theory of Cognitive Dissonance*, Stanford, Stanford University Press.

Gaonkar Dilip P.

(1997) *The Idea of Rhetoric in the Rhetoric of Science*, [w:] Alan G. Gross, William M. Keith (red.), *Rhetorical Hermeneutics: Invention and Interpretation in the Age of Science*, Albany, State University of New York Press.

Gross Alan G.

(2006) *Starring the Text. The Place of Rhetoric in Science Studies*, Carbondale, Southern Illinois University Press.

Gross Allan G., Harmon Joseph E., Reidy Michael

(2002) *Communicating Science: The Scientific Article from the Seventeenth Century to the Present*, New York, Oxford University Press.

Heider Fritz

(1958) *The Psychology of Interpersonal Relations*, New York, Wiley.

Hohmann Hanns

(2000) *Rhetoric and Dialectic: Some Historical and Legal Perspectives*, „Argumentation” 14 (3), s. 223–234.

Hovland Carl I., Janis Irving L., Kelley Harold H.

(1953) *Communication and Persuasion: Psychological Studies of Opinion Change*, New Haven, Yale University Press.

Kelly George

(1955) *The Psychology of Personal Constructs*, New York, Norton.

Kulczycki Emanuel

(2012) *Teoretyzowanie komunikacji*, Poznań, Wyd. Naukowe Instytutu Filozofii UAM.

Lausberg Heinrich

(2002) *Retoryka literacka*, Bydgoszcz, Wyd. Homini.

Leech Geoffrey N.

(1983) *Principles of Pragmatics*, London and New York, Longman.

Leff Michael

(2000) *Rhetoric and Dialectic in the Twenty-First Century*, „Argumentation” 14 (3), s. 241–254.

Lewiński Piotr

(2012) *Neosofistyka. Argumentacja retoryczna w komunikacji potocznej*, Wrocław, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego.

(2014) *Od Arystotelesa do van Eemeren i Tindale’a. W poszukiwaniu źródeł współczesnej retoryki i dialektyki*, [w:] Piotr Stalmaszczyk, Piotr Cap (red.), *Pragmatyka, retoryka, argumentacja. Obrazy języka i dyskursu w naukach humanistycznych*, Kraków, Universitas.

Marzęda Witold

(2007) *Retoryka jako forma krytycyzmu*, „Czasopismo Filozoficzne” 2 (lipiec), s. 20–32.

Nuñez Rafael

(2008) *Conceptual metaphor, human cognition, and the nature of mathematics* [w:] Raymond W. Gibbs (red.), *The Cambridge Handbook of Metaphor and Thought*, Cambridge MA, Cambridge University Press, s. 339–362.

Piekot Tomasz, Majewska-Tworek Anna, Zaśko-Zielińska Monika

(2008) *Sztuka pisania. Przewodnik po tekstach użytkowych*, Warszawa, Wyd. Naukowe PWN.

Przybysz Piotr, Dziarnowska Wioletta

(2012) *Emocje i dylematy moralne z perspektywy neuroetyki*, „Studia z Kognitywistyki i Filozofii Umysłu” 6 (1), s. 37–62.

Shannon Claude E.

(1948) *A Mathematical Theory of Communication*, „Bell System Technical Journal” 27 (3), s. 379–423.

Sokal Alan, Bricmont Jean

(1997) *Modne bzdury. O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów*, przeł. P. Amsterdamski, Warszawa, Prószyński i Spółka.

Thomson Judith Jarvis

(1985) *The Trolley Problem*, „The Yale Law Journal” 94 (6), s. 1395–1415.

Tindale Christopher W.

(2004) *Rhetorical Argumentation. Principles of Theory and Practice*, Thousand Oaks, CA: Sage Publications.

Walton Douglas, Reed Chris, Macagno Fabrizio

(2008) *Argumentation Schemes*, New York, Cambridge University Press.

Zgólkowa Halina

(2001) *Dlaczego retoryka?*, „Polonistyka” 6, s. 327–332.

Źródła internetowe

Sady Wojciech (2011) *Eter*, https://www.kul.pl/files/57/encyklopedia/sady_eter.pdf [dostęp: 15.10.2015].
https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Wineglass_model_for_IMRaD_structure..png#/media/File:Wineglass_model_for_IMRaD_structure..png [dostęp: 15.09.2015]; Licensed under CC BY-SA 4.0 via Commons.
<http://www.unmaskingevolution.com/23-imaginative.htm>; [dostęp: 15.10.2015].
http://skuteczna-psychotherapia.pl/a_co-to-jest-podwojne-wiazanie.php [dostęp: 15.10.2015].

Monika Grzelka

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

O DIALOGOWYM POCHODZENIU GATUNKÓW MYŚLENIA

Gatunki, wyłaniające się w procesie wytwarzania tekstów i ich recepcji, wchodzą w relacje z innymi tekstami, są bytami intertekstualnymi. Z retorycznej perspektywy gatunkowi należy przypisać niezwykle intensywną siłę oddziaływania, staje się potencjałem, umożliwia realizację zróżnicowanych zamiarów językowych, może stanowić formę myślenia, aktywności intelektu. Gatunki myślenia są efektem działania rozumu inkluzywnego (akcentującego niewiedzę), obserwatora, teoretyka dopuszczającego ewentualną rezygnację ze słuszności swojej racji, przystającego na rewizję ustaleń. Współczesny pozaakademicki dyskurs intelektualny formułuje zdialogizowany opis świata, a czyni to na dwa sposoby — z dialogowością jawną (pierwszoplanowe stają się wówczas interakcyjnie zorientowane formy przekazu), oraz z dialogowością symboliczną, ukrytą w formalnie monologicznej strukturze. Kluczowym pojęciem w filozofii dialogu jest relacja, która oznacza wzajemność i partnerstwo, wynika ona ze spotkania. Warto też odnotować, że udany dialog warunkuje nie tylko współpraca, w przypadku gatunków myślenia to właśnie brak zbieżności może zdecydować o wartości komunikacji.

Słowa kluczowe: gatunek myślenia, dialog, dyskusja, polemika

On the Dialogical Provenance of the Genres of Thinking

The genres emerging in the course of text composition and reception interact with other texts — they are intertextual entities. From the rhetorical perspective, the genre is to be seen as extremely influential; it becomes a tool and paves the way for realizing different linguistic intentions; it can be a way of thinking or an intellectual activity. The genres of thinking are an output of an inclusive mind (accentuating lack of knowledge), of an observer and a theoretician who is ready to have his or her convictions questioned and is open to a review of his or her findings. The contemporary non-academic intellectual discourse proposes a dialogical description of the world, and this is done twofold — with overt dialogicality (interaction-oriented forms of communication come to the fore here) and symbolic dialogicality, which is masked by an ostensibly monological structure. A key term in the philosophy of dialog is relation, which denotes reciprocity and partnership and results from the event of the encounter. It is also worth mentioning that a successful dialog is informed not only by cooperation: in the case of the genres of thinking it is the lack of convergence that can determine the value of communication.

Keywords: genres of thinking, dialog, discussion, polemics

1.

Nawet szczegółowe przejrzanie podręczników i leksykonów genologicznych nie nakieruje nas na wymienione w tytule gatunki. Owszem, znajdziemy w nich podziały funkcjonalne, wydzielające typy tekstów ze względu na przypisane im rodzajowo zadania, ujęcia strukturalne uwzględniające kształt kompozycyjny przekazu lub jego uformowanie, znajdziemy podział gatunków wynikający z ich kontekstowości i funkcjonowania w obiegu, albo też klasyfikacje będące pokłosiem charakterystyki tematycznej lub analizy dyskursu. Dominują opisy wskazujące na wybory stylistyczne, w tym na nawiązania do realizacji wzorcowych. Nie brak także ujęć kognitywnych, eksponujących sposób ujęcia świata, perspektywę czy punkt widzenia.

Genologia odwołuje się również do aparatury pojęciowej retoryki, traktując ją jako zasób narzędzi umożliwiających obiektywną analizę ponadzdaniową (tekstową) przekazów albo też jako element działań interpretacyjnych czy składnik łączący się z poetyką odbioru. W tym pierwszym przypadku retoryka pojmowana jest strukturalistycznie, jako instrumentarium, w którym brak miejsca na relatywizację. Współczesne koncepcje badań nad tekstami akcentują swobodę, niestabilność i rozchwianie wpisane w naturę dociekań retorycznych. Te dwa ujęcia ścierają się także w obszarze refleksji gatunkowej — z jednej strony uwidacznia się bardzo silna tendencja do taksonomizacji, liczne są próby utworzenia katalogu rodzajów, form i struktur, z drugiej — pojawiają się ujęcia kulturowe, upatrujące w retoryce składnik układu odniesienia¹.

Można więc potraktować retorykę jako system opisu dysponujący językiem zdającym do definiowania sytuacji komunikacyjnych, do przedstawiania działań językowych tworzących te sytuacje, a zatem wykorzystać zorientowanie retoryki na komunikację. Retorykę usytuować należy w przestrzeniach pragmatycznych, w których dostrzega się zróżnicowanie funkcji języka, skutkujące wydzieleniem jego odmian (stylów funkcjonalnych) występujących w odpowiednich sytuacjach komunikacyjnych. Używanie języka zorganizowanego sytuacyjnie pociąga za sobą konsekwencje w postaci stabilizacji przekazów, ich petryfikacji, kostnienia, w efekcie czego powstają gatunki. Kategoryzacja gatunkowa polegająca na wprowadzaniu porządku w obrębie egzemplarzy jest rodzajem generalizacji, uogólnienia. Uwypukla się podobieństwa i zaznacza różnice bez podkreślania ostrych granic (raczej je rozmywając, wskazując pogranicza, przestrzenie interferencji, niedookreślone krańce), a twory powstałe w wyniku tego procesu — typy tekstów

¹ Przekonanie o międzyjęzykowym i międzykulturowym charakterze retoryki (znane ujęcie ze spolszczonego tekstu Renate Lachmann 1977: 259 i nast.) oznacza rodzaj mitu wspartego na przypisywanej retoryce zdolności do przedostawania się do rozmaitych kultur i języków. Retoryka miałaby być uniwersalnym zestawem kategorii i narzędziem opisu.

czy gatunki — zestawia się w układy wskazujące ich ewolucyjny charakter. Zarysowane wzorce (realizacje kanoniczne, spełniające wszystkie określone założenia) i ich możliwe wersje rozchwiane odnoszone są zarówno do procesów tekstotwórczych, jak i praktyk dyskursywnych.

Wybór gatunku wpisuje się w założoną strategię nadawcy, który, decydując się na określoną formę, zmuszony jest do myślenia o potrzebach swojego przekazu. Ukształtowanie genologiczne daje bowiem możliwość realizacji celów jawnych, ale także jest służebne wobec założeń zawoalowanych, które mają pozostać niedostrzeżone powierzchniowo. Michał Bachtin wskazuje na naturalność gatunków, które poznawane są jak język ojczysty: „Przyswajamy sobie formy języka wyłącznie poprzez formy wypowiedzi, wraz z tymi formami” (1986: 373–374). Praktycznojęzykowy wymiar gatunku wiąże się z konkretnymi oczekiwaniami wobec kształtu wypowiedzi, oczekiwaniami lokowanymi zarówno w perspektywie nadawczej, jak i odbiorczej. Jeszcze raz przywołać wypada M. Bachtina:

Gatunki mowy organizują wypowiedź prawie w tym samym stopniu, co formy gramatyczne (syntaktyczne). Uczymy się nadawać naszym wypowiedziom formę gatunkową, a słysząc cudzą mowę, już od pierwszych słów identyfikujemy jej gatunek, odgadujemy właściwy jej rozmiar (...), określoną budowę kompozycyjną, przewidujemy koniec (1986: 374).

To dzięki praktykom komunikacyjnym (w procesie wytwarzania tekstów i ich recepcji) wyłaniają się gatunki. Zawsze też wchodzą one w relacje z innymi tekstami, są bytami intertekstualnymi, które aktualizują się w ciągu skontekstualizowanych działań związanych z produkowaniem, przepływem i odbiorem. Z retorycznej perspektywy gatunkowi należy przypisać niezwykle intensywną siłę oddziaływania, ze znaczenia formalnego ukształtowania przekazu zdają sobie sprawę nauczyciele i teoretycy wymowy. Trychotomiczne podziały zachowań werbalnych, wyliczane przez Platona czy Arystotelesa, stabilizowały rozważania genologiczne wokół pojęcia rodzaju: „Istnieją trzy rodzaje mów, ponieważ tyle jest właśnie rodzajów słuchaczy. Na każdą mowę składają się bowiem trzy elementy: mówca, przedmiot mowy i adresat. Ten ostatni właśnie, którego nazywam słuchaczem, wyznacza cel mowy” (*Retoryka* 1358b). W przekaz wpisano audytorium, które ma decydujący wpływ na wybory mówcy już na etapach przygotowawczych, wstępnych. Widać tutaj tekst w użyciu, cel jest parametrem znaczącym, ponieważ organizuje komunikację. Gatunek zatem staje się możliwością, pewnym potencjałem i jako taki umożliwia realizację zróżnicowanych zamiarów językowych, planów, strategii. Czy jest także formą myślenia?

2.

Myślenie oznacza aktywność intelektu. To niezbywalna właściwość ludzi przypisana przez Karola Linneusza do nazwy gatunkowej człowieka w systematyce. Zdolność myślenia wymienia się wśród innych procesów poznawczych², takich jak pamięć, uwaga, percepcja, posługiwanie się językiem, które skutkują aktywnym tworzeniem wiedzy o świecie w umyśle. Dzięki temu intelekt człowieka dysponuje strukturami zawierającymi reprezentacje poznawcze utworzone poprzez czynności analizy, selekcji i generalizacji. Umysł operuje na symbolicznych modelach rzeczywistości, będącymi bazami do podejmowania działań (poprzedzonych rozumowaniem, planowaniem, określaniem konsekwencji, rozwiązywaniem problemów).

Współczesna psychologia wskazuje również na bardziej ukonkretnione procesy orientacji w świecie:

Człowiek, aby mógł normalnie postępować, powinien orientować się w znaczeniu tych zdarzeń, jakie zachodzą w otaczającym go świecie, i tych, jakie mogą zachodzić. Powinien być zdolny do ich rozpoznania, zrozumienia i przewidywania. (...) Nasza reprezentacja świata jest nie tylko obrazem percepcyjnym, ale i wynikiem ubiegłych doświadczeń, naszej uprzednio już istniejącej wiedzy o nim (Obuchowski 1995: 167, 174).

Wytworzenie modelu świata w umyśle nie wystarczy, koniecznym warunkiem jest uruchomienie procesu rozumienia, który nie jest dany z natury, lecz jest wyuczony. Trening intelektualny pozwala interpretować odzwierciedlenia umysłowe rzeczywistości, umożliwia wyjście poza doświadczenie, przyczynia się do wytworzenia wiedzy.

Człowiek jest także kreacją kultury. Bieg myślenia człowieka wyznaczają dwa czynniki — biologiczny (struktura mózgu decyduje o sposobach myślenia) oraz kulturowy (kultura wpływa na treści czynności intelektualnych). Kultura jest więc ujmowana jako „zbiór reakcji przystosowawczych do warunków środowiskowych i historycznych, a jednocześnie jako mechanizm przystosowujący jednostkę do życia w społeczeństwie” (Marody 1987: 273–274). W *Historii naturalnej ludzkiego myślenia* Michael Tomasello zwraca uwagę na społeczny wymiar ludzkiego myślenia³, w którym reprezentacja, wnioskowanie i samokontrola stają się społecz-

² Warto tu wspomnieć o platońskim koncepcie segmentacji duszy, w którym utworzona jest ona z wertykalnie zorientowanych składników: wyższego rozumu (*logos*) i niższych popędów i uczuć (*pathos*). Co ciekawe, w wielu stanowiskach filozoficznych ujawnia się obrazowanie wartościujące umysł (rozum) i sytuujące go wysoko w układzie rozmaitych elementów. Jest tak na przykład w koncepcji noosfery Pierre’a Teilharda de Chardin, gdzie biosferę dominuje rozciągająca się nad nią sfera umysłu (myśli, ducha) (Pacewicz 2010: 153 i nast.). Koncepcje takie odrzuca współczesna psychologia poznawcza (zob. Doliński i in. 2008).

³ Na marginesie odwołać się tu można do dyskusji, jaką wywołały wyniki socjolingwistycznych badań Basila Bernsteina dotyczące zróżnicowania języka i wyróżnienia w jego obrębie dwóch odrębnych kodów. Wiązanie odmian językowych z różnicami w sposobach myślenia skutkowało licznymi kontrowersjami i ostrymi ocenami jego ustaleń i ich interpretacji (Marody 1987: 271–273).

nione (2015: 101). Kooperacja sprawia, że schematy kognitywne stają się uwspólnione, pojemniejsze, dzięki nim możliwy jest przyrost wiedzy.

Wiedza z kolei jest podłożem racjonalnego działania, przybierającego kilka możliwych postaci⁴. Człowiek musi rozeznaczyć sprawę, określić swoje położenie, podjąć stosowne kroki, działać zgodnie z założonymi przez siebie celami — wybiera zatem sposób myślenia i postępowania z rejestru obejmującego kilka strategii. Sposoby dochodzenia do wiedzy pogrupowano w cztery modele⁵: (1) „człowiek jako intuicyjny statystyk”, (upraszczanie i redukcja czynników niejednoznaczności), (2) „człowiek jako intuicyjny badacz przyczyn zdarzeń” (wyjaśnianie zachowania danej osoby przez ocenę jej charakteru i usposobienia), (3) „człowiek jako weryfikator hipotez” (formułowanie hipotez bardzo ogólnych lub weryfikowanych bardzo często i w najbardziej oczywisty sposób, a następnie jedynie potwierdzanie ich przez konfirmację lub falsyfikację) (Lewicka 2001: 42–56). W myśleniu potocznym dominuje ekskluzywność niewiedzy, „rozum działa poprzez wykluczanie, pomijanie i odrzucanie wszystkiego tego, co mu nie pasuje. Definiuje racjonalność, ograniczając się do tego, co separacyjnie uważa za ważne, istotne, potrzebne, konkretne, obiektywne czy naukowe” (Tarnopolski 2010: 264).

Postawy człowieka wobec niewiedzy ogniskują się wokół jej akceptacji (inkluzyja) albo odrzucenia (ekskluzyja). Lewicka rozpiną te możliwości pomiędzy dwiema postawami: aktora i obserwatora zdarzeń. Aktor dąży do założonego efektu, kieruje się przewidywaniem następstw, unika fałszywych, ryzykownych kroków, natomiast obserwator zdobywa możliwie dużo informacji i otwiera się na nowe, inne rozwiązania (2001: 57–62).

3.

Gatunki myślenia, których dotyczy ten tekst, są efektem działania rozumu inkluzywnego (dopuszczającego niewiedzę), zwłaszcza bliska jest mu postawa obserwatora. Obserwator nie jest pragmatyczny, jest teoretykiem, który opisuje istniejący stan rzeczy, chce dojść do tego, co ma charakter ogólny: „(...) rozumowanie obserwatora jest przechodzeniem od obserwowanych obiektywnie następstw do wiedzy o racjach ich istnienia” (Lewicka 2001: 60). To odwrócenie rozumowania sprawia trudność, gdyż konieczna jest w jego przypadku akceptacja zwątpienia. Obserwator dopuszcza ewentualną rezygnację ze słuszności swojej racji, z uprzednich ustaleń, przystaje na ich rewizję. To postawa otwarcia na zmianę —

⁴ Racjonalność przypisuje się działaniom, decyzjom, sądom, wnioskowi. Można się w niej doskonalić — Arystotelesowskie sylogizmy kategoriowe wypracowywały procedury poprawnych rozumowań.

⁵ Przydatne okazały się formalne modele racjonalnego myślenia i działania pochodzące z matematyki (rachunek prawdopodobieństwa, probabilistyczne wnioski indukcyjne), logiki (sylogizmy kategoriowe i hipotetyczne), metodologii nauk (poprawność reguł sprawdzania hipotez).

człowiek jest gotowy do zdobywania możliwie jak największej ilości informacji na temat interesującego go zdarzenia, przy założeniu, że może się mylić. Tego typu perspektywa wymaga przynajmniej chwilowego zwątpienia w prawdziwość i słuszność dotychczasowych racji, wymaga pewnego rodzaju zawieszenia swej pewności. Jest ona właściwa naukowcom, myślicielom i intelektualistom.

Członkowie różnorodnych akademii parają się zawodowo dociekaniem prawdy, zdobywają nową wiedzę zgodnie z regułami obowiązującymi w metodologii nauk i akceptowanymi przez konkretne dyscypliny. Wiedza ta tworzy spójny system, wypełniony pojęciami, prawami, teoriami, hipotezami, klasyfikacjami, dla których przedstawienia używa się specjalistycznego kodu (wypowiedzi są logicznie zrygoryzowane, operują terminologią, argumentacją, ścisłym opisem). Komunikacja naukowa, zwłaszcza w odmianie teoretycznej, odbywa się we wspólnotach osób wtajemniczonych o równorzędnym poziomie wiedzy. Nauka posługuje się rejestrem gatunków sobie właściwych (rozprawa, monografia, studium, wykład, analiza).

Gatunki myślenia są odejściem od wiedzy twardej, od wyznaczających kształt przekazów naukowych: precyzyjności badawczego warsztatu (z pełnym instrumentarium), wymogów stawiających tekstom akademickim konieczność uzasadnienia wykorzystywanego aparatu, metodologii, kryteriów obiektywnej naukowości. Działają one w trybie przypuszczeń, snucia wizji, swobody właściwej umysłowi refleksyjnemu, intuicji wyrwanych z ciągów uzasadnień, niezweryfikowanego nowatorstwa, pomysłów opartych na przeczuciu bądź przypuszczeniu.

Być może w odniesieniu do odbiorców gatunków myślenia (inteligencji) można mówić o pewnej ciężącej deprywacji — grupa ta (chyba nieliczna) obarczona etosem inteligencji dawnej, przedwojennej, znajduje się w ciągłej niezaspokojonej potrzebie naprawiania świata, rządzenia, tworzenia wzorców. Uzasadnieniem jej istnienia jest działalność społeczna, rola wzorcotwórcza, postawa patriotyczna. Tymczasem:

W latach dziewięćdziesiątych ostatecznie załamała się pozycja inteligencji humanistycznej. Uznawane powszechnie za jej polityczną reprezentację środowisko, skupione wokół Tadeusza Mazowieckiego, kroczyło od kłęski do kłęski. A ekonomiczna i społeczna degradacja warstwy posunęła się tak daleko, że utrata przywileju stanowienia ogólnospołecznych wzorów uczestnictwa w kulturze jedynie dopełniła obrazu (Uniłowski 2008: 8–9).

Być może ucieczka w gatunki myślenia to odpowiedź na warunki rzeczywistości poprzelomowej: skrzeczącej, pełnej frazesów, pustosłowia, brutalności, nijakości, miałkości. A może to swobodna forma wymiany myśli — bez ostrych granic naukowej rzetelności zobowiązującej nadawcę do usytuowania się w określonym nurcie prawd i założeń, idei i metod — jest magnetyczna...

Michał Paweł Markowski dostrzega zaś siłę w humanistyce, w jej łączności z polityką, wskazuje na retoryczny z natury kryzys legitymizacji humanistyki. Rolą humanistów jest wpływać na ludzkie myśli o rzeczywistości, pokazywać wielość (językowych) możliwości objaśniania świata, ich tymczasowość (2011).

Z kolei, przekonanie Richarda Rorty'ego o roli intelektualisty ufundowane jest na założeniu, że zróżnicowane lektury stymulują wyobraźnię i rozsiewają zwątpienie, a więc to nie zdobywanie wiedzy jest celem, jest nim amplifikacja siebie, powiększanie wrażliwości i wyobraźni (1999). R. Rorty postrzega intelektualistę w innej perspektywie, nie ma on zabierać głosu w debacie publicznej, lecz możliwie rozlegle poszerzać granice swojej egzystencji poprzez niedomykanie języka (słownika), poprzez zgłębianie pokładów erudycji wywodzących się z różnych dyscyplin i różnych słowników. Intelektualistę cechuje więc odstępstwo od naukowego protokołu, postawa ekspercka z naukowym instrumentarium właściwa jest fachowcowi (Markowski 2011). Nadrzędnym obszarem jest humanistyka, której badacz wskazuje następujące zadanie:

Humanistyka jest jedynie pewną dyspozycją krytyczną, a przez dyspozycję rozumiem to, co Arystoteles nazywa *hexis*, a Bourdieu *habitus*: trwałe nastawienie jednostki do otaczającego je świata. Dyspozycja ta jest krytyczna, albowiem wprowadza w stan kryzysu (czyli potencjalnej przemiany) utrwalone słowniki, jakimi posługują się poszczególne dyscypliny, albo też zasiewa wątplenie w czystość każdego poszczególnego słownika, na podstawie którego chciałoby się utrzymać odrębność poszczególnych dyscyplin. Humanistyka nie jest więc zbiorczą nazwą dla różnych dyscyplin (literaturoznawstwo, filozofia, historia sztuki etc.), lecz akademicką ramą, w obrębie której poszczególne dyscypliny istnieją (Markowski 2011: 27).

Stanley Fish prowokuje, wskazując na przekonania Anthony'ego Kronmana, że antyutilitarność ekonomiczna humanistyki wyznacza jej zadanie nadrzędne polegające na pokonywaniu „kryzysu ducha” w czasach profesjonalizacji i specjalizacji (Fish 2008). Autor podkreśla, że humanistyka nie ma żadnych celów praktycznych, nie może być traktowana instrumentalnie. Czym więc jest? Przyjemnością! (Fish 2008). S. Fish uruchamia tym samym pojęcie wspólnoty interpretacyjnej powiązanej językiem, przeświadczeniami dotyczącymi sztuki (w tym literatury), ale korzysta przy tym z kategorii smaku estetycznego oraz spekulatywnego rozumu — humanistyka ma więc umożliwiać rozmowę o sprawach postrzeganych jako ważne. Rolę humanistyki jako siły kształtującej współczesne społeczeństwo akcentuje Martha Nussbaum, przypisuje humanistyce powinność rozwijania krytycznego myślenia, zdolności przekraczania lokalnych uwarunkowań, empatycznego nastawienia wobec innych osób (2010: 7). Humanista, intelektualista ma wątpić i obserwować.

Obserwacja wpływa na punkt widzenia, organizuje postrzeganie rzeczywistości, ustala schematy poznawcze i schematy interpretacyjne. Ludzkie myślenie i postępowanie warunkują aktualne w danym czasie i danej przestrzeni zespoły kodów kulturowych. Umożliwiają one odczytywanie zdarzeń i wpływają na ich tworzenie.

Na poziomie merytorycznym gatunki myślenia odznaczają się oryginalnością ujęcia, subiektywnym punktem widzenia, nowatorskim, atrakcyjnym argumentowaniem, pogłębionym rozumowaniem przefiltrowanym przez umysł konkretnego autora, jego doświadczenie i racje⁶.

4.

Gatunek jest konwencją — w kontekście wszystkiego, co powiedziano wcześniej (zwłaszcza myślenia uspołecznionego) oznacza to, że podłoże kulturowe kształtuje konwencje komunikacyjne normatywnie w takim stopniu, w jakim jest to konieczne do jednakowego rozumienia ich przez całą społeczność. M. Tomasello eksplikuje to w bardzo prosty sposób: „jeżeli jesteś jednym z nas, to wiesz jak posługiwać się tą konwencją” (2015: 169). Konwencje komunikacyjne skutkują podwyższaniem poziomu abstrakcji w procesach reprezentacji kognitywnej — znaki umowne umożliwiają symbolizowanie aspektów relacyjno-tematyczno-narracyjnych, nawet bardzo złożonych czy oderwanych od rzeczywistości.

Gatunki myślenia obejmują właśnie takie przestrzenie skomplikowania sensu. Określenie to odnosi się do tych form komunikowania, których głównym nastawieniem jest prezentowanie stanowiska, ujawnianie refleksyjności nadawcy, objawianie jego przemyśleń, wskazywanie na ścieżki jego rozumowania (w tym sposoby dochodzenia do pewnych wniosków lub przyczyny porzucenia innych), stawianie hipotez i poszukiwanie ich weryfikacji czy też falsyfikacji. W gatunkach tych uwidacznia się postawa obserwatora, który dostrzega niewiedzę i włącza ją do swojego działania.

Współczesny pozaakademicki, nienaukowy dyskurs intelektualny formułuje zdialogizowany opis świata. Zasadniczo czyni to na dwa sposoby — z dialogowością jawną, pierwszoplanowe stają się wówczas interakcyjnie zorientowane formy przekazu, oraz z dialogowością symboliczną, ukrytą w formalnie monologicznej strukturze. Mieszczą się tu gatunki, dla których fundamentem jest dialog, kształtujący się oczywiście w codziennej, zwykłej komunikacji, ale stabilizujący swój formalny kształt w komunikatach wyspecjalizowanych — filozoficznych, literackich, politycznych.

⁶ W toku rozumowania wykorzystywane są etykiety, przykłady, analogie, metafory i tzw. dźwignie wyobraźni (czyli eksperymenty myślowe), prowadzące do zrozumienia jakiejś idei, hipotezy czy przesłanki (Dennett 2013).

Dialog zaspokaja naturalne ludzkie potrzeby, jego najpopularniejsza forma — rozmowa — to „przedmiot codziennego użytku” (Skwarczyńska 1932: 60), stanowiący jądro komunikacji. Dialogowa organizacja tekstu zorientowana jest wokół dzielenia głosu na co najmniej dwie osoby, przemienności ról nadawcy i odbiorcy oraz współdziałaniu prowadzącym do współprodukowania tekstu (Warchala 1991). Warunkiem udanego dialogu jest po-rozumenie wynikające z przyjęcia postawy kooperacyjnej, wsparte na dysponowaniu zrozumiałym dla stron kodem, wspólnotą świata i języka, podobną wiedzą o świecie, świadomością konwencji.

Dialog jest głęboko zakorzeniony w humanistyce, począwszy od dialogów sokratejskich, to środek niezbędny do poznawania prawdy, instrument jej poszukiwania. Sens tego poszukiwania wyznaczony był przez spotkanie się i ścieranie dwóch perspektyw, dwóch punktów widzenia. Na ich styku dochodziło do wyjawienia racji, ich właściwego przedstawienia, wyjaśnienia, obrony i ewentualnego przyjęcia lub odrzucenia. Źródłostów odsyła wnikliwego badacza do greckiego słowa „διάλογος” — „*diálogos*” od „*dialègesthai*”, czyli ‘rozmawiać, dyskutować’, gdzie częstka *diá-* znaczy ‘przez, poprzez, za pomocą’, „*logos*” jako pojęcie wieloznaczne można tłumaczyć jako ‘rozum’, ‘myśl’, ‘słowo’, ‘mowa’, ‘wiadomość’, ‘księga’, ‘połączenie’, ‘prawo’, ‘kolekcja’. Generalizując, można przyjąć trojaki sens logosu: rozum (zrozumienie), słowo, połączenie.

Powstały na tym gruncie nurt filozoficzny, zwany także filozofią dialogu lub filozofią spotkania, wraca do dialogu, sytuując jego centrum w relacji z drugim człowiekiem. U Martina Bubera i Gabriela Marcela ten drugi człowiek to Ty (relacja Ja — Ty), u Emmanuela Levinasa Inny (Toż-Samy — Inny) i Pytający u Józefa Tischnera (Zapytany — Pytający) (Jantos 1997). Niezależnie od nomenklatury, ujęcia te wyznaczają dla dialogu rolę paradygmatu relacji z drugim człowiekiem. Dialog wymaga więc otwarcia się na sposób widzenia i pojmowania świata przez innych ludzi, wymaga przekroczenia bezpiecznych, bo dobrze znanych własnych konceptualizacji, obnaża. Relacja z drugim oznacza także akceptację odmienności, inności, to — jak twierdzi M. Buber — potwierdzenie, uznanie faktu, że Ty jest Tym: „Dopiero gdy indywiduum uzna drugiego w całej jego inności jak siebie, jako człowieka, i w ten sposób przedrze się ku drugiemu, wtedy — w tym bliskim i przemijającym spotkaniu przełamie ono swoją samotność” (Buber 1993: 126).

Kluczowym pojęciem w filozofii dialogu jest relacja, która oznacza wzajemność i partnerstwo, wynika ona ze spotkania: „Świat stworzenia ujawnia swą postać w spotkaniu” (Buber 1991: 51). Spotkanie z kolei jest sytuacją, w której koniecznie należy dojrzeć w Ty niezależną jednostkę, samodzielny byt. Tak postrzegana odrębność Ty wskazuje warunki konieczne dla dialogu — odejście od subiektywnych sądów i przedstawień, szczerść, konkretność, wytworzenie więzi poprzez wniknięcie w doświadczenie Ty, symetrię, równowagę. Dla M. Bubera

dialog jest relacją komunikacyjną, sytuacją rozmowy, dla G. Marcela — współbyciem, współlistnieniem, wspólnotą. Z kolei dla E. Levinasa dialogu nie cechuje równorzędność, nie jest możliwa zamiana miejsc, dialog oznacza dystans między Ja i Innym (rozdzielonym ode mnie, bez wspólnej miary). Relację z Innym określa absolutna odpowiedzialność za Innego, zyskuje więc wymiar etyczny (Levinas 1998: 227–261) wywołany epifanią twarzy: „Dopiero ukazanie się twarzy wprowadza mnie w stosunek z bytem. (...) Epifania twarzy jako twarzy otwiera na człowieczeństwo” (1998: 252). Relację z innym wspiera substytucja — stawianie się na jego miejscu, rezygnacja z siebie, w tym ujęciu ważniejsze jest ofiarowanie się za niego, bycie dla Innego. Dialog w tym rozumieniu cechują asymetryczność, nierówność, bierność, gotowość do poniesienia ofiary, odpowiedzialność, brak wolności, oddalenie może więc przekształcać się w relację etyczną. Twarz Innego inspirująca również J. Tichnera jest ujmowana przez niego jako przykazanie, szczerze objawienie wnętrza człowieka. Usytuowana jest w przestrzeni aksjologicznej:

Spotykając drugiego (innego), spotykam go w horyzoncie, który w ogóle umożliwia spotkanie i zarazem jest jego dziełem. Spotkany inny i ja wraz z nim znajdujemy się w przestrzeni, w której coś jest lepsze, a coś gorsze, dobre lub złe. Przestrzeń ta nie jest zwykłą przestrzenią geometrii Euklidesa, lecz przestrzenią hierarchiczną. (...) Powiemy więc: spotkanie jest otwarciem agatologicznego horyzontu doświadczenia międzyludzkiego (Tischner 1998: 63).

U podstaw dialogu Tischnerowskiego leży wybór, wybierając, uznaje się wartość drugiego (drugi jest dobrem). Człowiek umiejscowiony jest na scenie życia, na której toczy się dramat, tu spotyka Pytającego oczekującego na odpowiedź, tu rozciąga się czas dialogiczny. Dialog w tym ujęciu jest relacją Zapytanego, który uświadamia sobie obecność Pytającego.

Jak widać filozoficzne ujęcia dialogowości wspierają się na szkielecie, który stanowi próba wyjścia poza dychotomię JA — ON. JA odnosi się do zsubiektywizowanej perspektywy pierwszoosobowej, ON — ujmuje człowieka w granicach dociekań obiektywnych, naukowych, zdystansowanych, człowiek jest obiektem opisu. Ujęcia dialogików znoszą tę dwudzielność, znajdując dla niej zróżnicowane formuły.

Krytycznym uzupełnieniem teorii dialogu jest ujęcie interakcjonistyczne Catherine Kerbrat-Orecchioni, w którym centralne miejsce zajmuje kompetencja językowa, a pod uwagę brana jest także wielokanałowość i wielokodowość komunikacji, nieidentyczne statusy nadawcy i odbiorcy, aktywność stron, wzajemna determinacja między fazą emisji i fazą odbioru (2005). Dialog jest interakcją, gdyż jednostka w pełnym tego słowa znaczeniu jest dostępna dla innych uczestników obecnych w procesie interakcji, a oni są dostępni dla danej jednostki.

Dialog ma wymiar komunikacyjny, jest rozmową, która polega na współtworzeniu. Dwie konsytuacje — nadawcza i odbiorcza wchodzą ze sobą w relację, Jan Mukařovský mówi o „potencjalnej tendencji do alternowania dwóch i więcej kontekstów znaczeniowych” (1970: 218). Z kolei Jacek Warchala jest skłonny uznać za tekst

(...) ponadzdaniową strukturę, mającą charakter konkretnej wypowiedzi o zidentyfikowanej intencji, Nielimitowanej długości, intuicyjnie uchwyconej jako całość, wyprodukowaną przez fizycznych uczestników aktu komunikacyjnego oraz odzwierciedlającą ich psychologiczne i socjokulturowe uwarunkowania. Tekst dialogu musi być spójny, czyli spełniać musi warunki stosowności kontekstualnej i sytuacyjnej (Grzelka 2008: 17).

W semantyczny zakres szeroko rozumianego dialogu wchodzi kooperatywne formy realizowane ustnie w komunikacji bezpośredniej oraz gatunki bezkompromisowe (konfliktowe, rywalizacyjne)⁷ (Garlacz-Sobczyk 2010: 158–159).

5.

Zwykle współpraca warunkuje udany dialog, a realizacje konfliktowe mu zaprzeczają. Jednak w przypadku gatunków myślenia to właśnie brak zbieżności decyduje o wartości komunikacji. Dzieje się tak na przykład w przypadku dyskusji redakcyjnej⁸. Jej celem nie jest szczególna chęć przekonania kogokolwiek do swoich argumentów, ale sama ich prezentacja w zestawieniu (często opozycyjnym, wyjaskrawiającym różnice w myśleniu) z głosami odmiennymi, zaznaczenie kontrastów, biegunów i płaszczyzn współdzielonych, ustalenie wielu możliwości, doprecyzowanie swojego stanowiska. Spotkanie jest wartością samą w sobie, korzyścią. Nie jest to jednak formuła oparta jedynie na samym wygłoszeniu swojej propozycji (i poprzestaniu na tym) — uczestnicy dostrzegają różnorodność, spotkanie z drugim człowiekiem opiera się na postawie szacunku, kiedy to respektowane są prawa każdej ze stron do głoszenia poglądów, bez oceniania i chęci wpłynięcia na przekonania drugiego. Dyskusje redakcyjne mają charakter kognitywny, wiedza posiadana przez uczestników potwierdza się i uzupełnia. Arthur Schopenhauer wskazywał za Arystotelesem:

Nie należy dyskutować z pierwszym lepszym, lecz tylko z takimi, których znamy i o których wiemy, że mają dość rozumu. (...) Należy dyskutować za pomocą argumentów, nie zaś za pomocą apodyktycznych wypowiedzi, należy argumentów tych wysłuchiwać i w nie wnikać. Należy wreszcie dyskutować z ludźmi, którzy cenią prawdę, lubią słyszeć słuszne argumenty także z ust przeciwnika i są dość sprawiedliwi, aby móc znieść świadomość, że

⁷ Określenie to pochodzi z refleksji nad typologią dialogu, w której odnosi się go do zbieżnych i odmiennych interesów rozmówców. W drugim typie wyróżnia się dialogi polubowne (negocjacje) i właśnie dialogi bezkompromisowe (Garlacz-Sobczyk 2010: 159).

⁸ Dyskusje te są publikowane w periodykach typu „Res Publica Nowa”, „Więź”, „Znak”.

nie mają racji, jeżeli prawda jest po drugiej stronie. Wynika stąd, że wśród setki ludzi znajdzie się może jeden, z którym warto dyskutować (Schopenhauer 1976: 90–91).

Deliberatywny charakter dyskusji redakcyjnych jest pokłosiem ich spowinowacenia z klasyczną dyskusją, w której znaczenia współtworzone są przez wszystkie elementy składające się na sytuację komunikacyjną i sam jej przebieg (np. płynny, bezkonfliktowy, koncyliacyjny tok *vs* przebieg rwany, agresywny, oparty na retoryce walki, dyskredytacji, kontrowersji). Znaczącą rolę odgrywa w tym gatunku prowadzący, do którego zadań należy: wykazywanie troski o porządek (dyscyplinowanie, wprowadzanie nowych wątków, sygnalizowanie końca wypowiedzi, przydzielanie głosu), wprowadzanie nowych, kolejnych tematów, anonsowanie dyskutowanych zakresów.

Czy drukowana dyskusja redakcyjna, tracąc żywioł właściwy mowie, staje się bardziej merytoryczna? Przesunięcie akcentu ze spektaklu, z inscenizacji na treść wiąże się z wyróżnieniem wartości argumentacyjnej wypowiedzi, poświadcza także realizację modelu konfliktu konstruktywnego, przynoszącego wszystkim stronom skutek kompromisu, otwartej postawy i szacunku — korzyści. Zwykle nie jest to wspólne, uśrednione stanowisko, ale zrozumienie lub złagodzenie sprzeczności nawet w przypadku biegunowo różnych opcji. Ponieważ w dyskusji redakcyjnej nacisk położony jest na prezentację stanowisk, opinii, interpretację, wiele sensów rodzi się właśnie wskutek pojawienia się przesłanek sytuacyjnych, doraźnych asocjacji, skojarzeń i diagnoz. Dyskusje te zbliżają się formalnie do dyskusji akademickich, naukowych, które rządzą się większymi rygorami logiczno-racjonalnymi niż emocjonalnymi.

Na zupełnie innych racjach ufundowana jest dialogowość polemiki. Pozornie jest to przekaz monologowy, jednokierunkowy, tekst jednego autora kierowany do konkretnego odbiorcy, nieobecnego bezpośrednio na żadnym etapie powstawania komunikatu. Na czym więc polega dialogowa istota polemiki? Polemika jest spotkaniem z drugim człowiekiem, jest spotkaniem innego typu, to spotkanie w dziele — w książce, artykule. Recepcja cudzego tekstu markuje spotkanie, twarz drugiego jest w tej relacji nieobecna, co bardzo często ułatwia generowanie osądzeń odważniejszych i ostrzejszych. Gdyby polemisci spotkali się ze sobą, prawdopodobnie nie byłoby w stanie wygłosić wszystkich argumentów, które pomieściły się w tekście graficznym (ale także wygłosiliby wiele innych, które nie znajdują się w tekście pisanim). Polemista nie musi doświadczać twarzy drugiego, nie ciąży mu fizyczna obecność oponenta. A zatem ujawnią się jakościowe różnice w tekście — logiczna, zwarta, zrjonalizowana kompozycja, przemyślana, pieczołowicie przygotowana argumentacja, dostosowane do przedmiotu polemiki ukształtowanie stylistyczne. Polemika jest formą rywalizacji na język — jest

popisem zwinności i biegłości wysłowienia, pomysłowości w obrazowaniu, eksponuje sprawność retoryczną i wreszcie — erudycję. Pismo pozbawia przekaz możliwości konstruowania informacji za pomocą elementów wokalnie-wizualnych (nie można ironicznie czegoś zaakcentować, podnieść brwi, machnąć ręką, nie można zawiesić głosu, zamyslić się na chwilę, wpaść w egzaltację itp.). Pismo zawiesza czynniki interakcyjne.

Jeśli zachować intelektualny charakter polemiki — będzie ona wąsko pojmowanym sporem ocalającym zrozumienie i pluralizm myślowy w komunikacji. W polemice autorzy stoją publicznie niejako naprzeciw siebie, przybierając postawę odpowiedzialności, postawę o kwalifikacjach etycznych. Powstawaniu tekstu towarzyszą wykładniki wartości i ocen — rzetelność, precyzyjność, dbałość o jakościowy aspekt wypowiedzi. Polemiści muszą pamiętać, że przejście z gatunku, jakim jest polemika, do kłótni czy sporu, jest bardzo płynne, nieostre i niebezpieczne. Grozi zmianą zasad komunikacyjnych, a tym samym nakładą na nadawcę nowe oczekiwania, zgoła odmienne.

Na komunikację polemiczną wpływają cztery elementy: przedmiot (punkt zapalny), uczestnicy, publiczność i przekazy. Organizujący całość punkt zapalny jest tekstem kontrowersyjnym, spór w polemice jest zatem przedmiotowy — tekst, co do którego nie ma zgody na wartość propozycyjną, układ, treść, odczytanie.

* * *

Z jednej strony gatunki myślenia są ucieczką od skostniałego, monotonnego języka ścisłego, z drugiej jednak mogą świadczyć w jakiejś mierze o kryzysie nauki jako systemu spójnego, ciągłego i kumulatywnego. Uniwersytety bardzo się zmieniły, często same zaprzeczają sobie (Sokal i in. 1998; Żardecka-Nowak i in. 2012), są jak w wierszu Krystyny Dąbrowskiej swoimi karykaturami:

W nowym budynku wydziału biologii
Parapety najeżone
Szpikulcami przeciw ptakom (Dąbrowska 2014: 26).

Niekiedy zdarza się, że pod płaszczyzną naukowej terminologii, żargonu akademickiego nie ma żadnej myśli, żadnej głębi.

Płaszczyzna języka w gatunkach myślenia jest przestrzenią zdomowienia hipotaksy, abstraktów, quasi-terminów, tu intelektualizuje się świat (operowanie na poziomie wyższym niż zwykle zauważanie przedmiotów i zjawisk). Gatunki myślenia mają jednak także inne oblicze: dominująca w nich strategia intelektualizacji polega na utrudnianiu, porównywaniu, zestawianiu, odwoływaniu się, aluzyjności, fasadowości. Nadużywanie strategii zawsze prowadzi do osłabienia siły

jej oddziaływania. Nadmiar wprowadza monotonię, jednostajność. Zabiegi niegdyś wywołujące zainteresowanie, przyciągające uwagę, skupiające czyjś wzrok, po pewnym czasie stają się już tylko popisem.

Gatunki myślenia cyrkulują w zamkniętym i dość ciasnym obiegu. Grono autorów jest jednocześnie gronem odbiorców. Swobodniejsza fraza i tak jest zbyt trudna dla odbiorcy nieprzygotowanego, brakuje mu kompetencji kulturowych (w tym językowych) do korzystania z oferty gatunków myślenia. *Sic fuit, est et erit: similis similem sibi quaerit.*

Bibliografia

Arystoteles

- (1978) *Topiki. O dowodach sofistycznych*, przeł. K. Leśniak, Kraków, Państwowe Wyd. Naukowe.
(2004) *Retoryka. Retoryka dla Aleksandra. Poetyka*, przeł. H. Podbielski, Warszawa, Wyd. Naukowe PWN.

Bachtin Michał

- (1986) *Estetyka twórczości słownej*, przeł. D. Ulicka, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy.

Buber Martin

- (1991) *O Ja i Ty*, przeł. B. Baran, [w:] Bogdan Baran (red.), *Filozofia dialogu*, Kraków, Wyd. Znak, s. 37–56.
(1992) *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych*, przeł. J. Doktor, Warszawa, Instytut Wydawniczy PAX.
(1993) *Problem człowieka*, przeł. R. Reszke, Warszawa, Wyd. Spacja.

Dąbrowska Krystyna

- (2014) *Czas i przeszłość*, Kraków, Wyd. Znak.

Dennett Daniel C.

- (2013) *Dźwignie wyobraźni i inne narzędzia do myślenia*, przeł. Ł. Kurek, Kraków, Copenicus Center Press.

Doliński Dariusz, Strelau Jan (red.)

- (2008) *Psychologia. Podręcznik akademicki*, t. 1: *Emocje i motywacja*, Gdańsk, Gdańskie Wyd. Psychologiczne.

Fish Stanley

- (2008) *Will the Humanities Save Us?*, <http://opinionator.blogs.nytimes.com/2008/01/06/will-the-humanities-save-us/> [dostęp: 15.09.2015].

Garlacz-Sobczyk Katarzyna

- (2010) *Typologia dialogu*, „Lingwistyka Stosowana” 3, s. 149–166.

Geertz Clifford

- (1996) *O gatunkach zmaconych (Nowe konfiguracje myśli społecznej)*, przeł. Z. Łapiński, [w:] Ryszard Nycz (red.), *Postmodernizm. Antologia przekładów*, Kraków, Wyd. Baran i Suszyński, s. 214–235.

Grzelka Monika

- (2008) *Pytanie dziennikarskie. Retoryka i pragmatyka*, Poznań, Wyd. Poznańskie Studia Polonistyczne.

Heidegger Martin

- (1997) *Co znaczy myśleć*, przeł. M. Kostyszak, [w:] Maria Kostyszak, *Martin Heidegger — rękodzieło myślenia*, Wrocław, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 97–118.

Jantos Małgorzata

(1997) *Filozofia dialogu: źródła, zasady, adaptacje*, Kraków, Wyd. Oddziału PAN.

Kerbrat-Orecchioni Catherine

(2005) *Le discours en interaction*, Paris, Armand Colin.

Lachmann Renate

(1977) *Retoryka a kontekst kulturowy*, przeł. W. Bialik, „Pamiętnik Literacki” 2, s. 257–273.

Lewicka Maria

(2001) *Czy jesteśmy racjonalni?*, [w:] Mirosław Kofta, Teresa Szutrowa (red.), *Złudzenia, które pozwalają żyć*, Warszawa, Wyd. Naukowe PWN, s. 28–64.

Levinas Emmanuel

(1998) *Całość i Nieskończoność. Esej o zewnętrżności*, przeł. M. Kowalska, Warszawa, Wyd. Naukowe PWN.

Markowski Michał Paweł

(2011) *Humanistyka: niedokończony projekt*, „Teksty Drugie” 6, s. 13–28.

Markiewicz Henryk

(2012) *Uwagi fachowca (w swych intencjach) o tym, jak intelektualiści bronią humanistyki*, „Teksty Drugie” 5, s. 295–299.

Marody Mirosława

(1987) *Technologie intelektu. Językowe determinanty wiedzy potocznej i ludzkiego działania*, Warszawa, Wyd. Naukowe PWN.

Mukařovský Jan

(1970) *Dialog a monolog*, przeł. J. Mayen, [w:] tegoż, *Wśród znaków i struktur. Wybór szkiców*, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 185–222.

Nussbaum Martha

(2010) *Not for profit. Why democracy needs the humanities*, Princeton, Princeton University Press.

Obuchowski Kazimierz

(1995) *Przez galaktykę potrzeb. Psychologia dążeń ludzkich*, Poznań, Wyd. Zysk i Spółka.

Pacewicz Grzegorz

(2010) *Metafizyczny i pragmatyczny wymiar noosfery Pierre'a Telharda de Chardin*, [w:] Agnieszka Biegalska, Mieczysław Jagłowski (red.), *Logos i praxis. O skuteczności myślenia*, Olsztyn, Instytut Filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, s. 153–172.

Rorty Richard

(1999) *The humanistic intellectual. Eleven theses*, [w:] tegoż, *Philosophy and social hope*, London, Penguin Books, s. 127–130.

Schopenhauer Arthur

(1976) *Erystyka czyli sztuka prowadzenia sporów*, przeł. B. i Ł. Konorscy, Kraków, Wyd. Literackie.

Skwarczyńska Stefania

(1932) *Próba teorii rozmowy*, [w:] tejże, *Szkice z zakresu teorii literatury*, Lwów, Wyd. Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, s. 57–109.

Sokal Alan, Bricmont Jean

(1998) *Modne bzdury. O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów*, przeł. P. Amsterdamski, Warszawa, Wyd. Prószyński i S-ka.

Tischner Józef

(1998) *Filozofia dramatu*, Kraków, Wyd. Znak.

Tarnopolski Andrzej

(2010) *Człowiek wobec niewiedzy. Niewiedza jako element ludzkiej racjonalności*, Częstochowa, Wyd. im. Stanisława Podobińskiego.

Tomasello Michael

(2015) *Historia naturalna ludzkiego myslenia*, przeł. B. Kucharzyk, R. Ociepa, Kraków, Copernicus Center Press.

Uniłowski Krzysztof

(2008) *Kup pan książkę! Szkice i recenzje*, Katowice, Wyd. FA-art.

Warchala Jacek

(1991) *Dialog potoczny a tekst*, Katowice, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego.

Ziomek Jerzy

(2000) *Retoryka opisowa*, Wrocław, Ossolineum.

Żardecka-Nowak Magdalena, Skrzypek-Faluszczak Jadwiga (red.)

(2012) *Idea uniwersytetu dziś. Perspektywa filozoficzna*, Rzeszów, Wyd. Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Agnieszka Kula

Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

RETORYKA I REDUNDANCJA

Artykuł został poświęcony relacjom retoryki i redundancji, na kilku różnych poziomach organizacji tekstu. Autorka traktuje retorykę jako teorię tekstu, temu rozumieniu podporządkowuje argumentację wywodu. Rozpatruje, jak funkcja komunikacyjna, wskazująca na takie właściwości języka, jak referencjalność czy przejrzystość, zderza się w kontekście zjawiska redundancji z rolą ornamentyki tekstowej. Przegląd tropów oraz figur ujawnia z kolei takie zakresy i odniesienia, których niezbywalną właściwością okazuje się tautologiczność. Nie zmienia to jednak myślenia o roli redundancji w tekście: każdorazowo podjęte decyzje, dotyczące zastosowania tropów lub figur, mogą wiązać tekst o osłabionej referencjalności, lecz mogą również przeciążyć wypowiedź. Obserwacja zjawiska redundancji, zanurzonej w zagadnieniach teorii tekstu, pozwala również na wskazanie kilku zakresów: „redundancja z powtarzania”, „redundancja z ekskursu” oraz „redundancja z polisemiotyczności”.

Słowa kluczowe: redundancja, teoria tekstu, jasność, powtórzenie

Rhetoric and Redundancy

The paper concerns the relation between rhetoric and redundancy on different levels of textual organization. The author sees rhetoric as a textual theory and advances the argument accordingly. She looks at how the communicative function, suggesting such properties of language as referentiality or clarity, clashes with the function of textual ornamentation in the context of redundancy. The review of tropes and figures reveals such scopes and references that are inherently tautological. However, this does not change the perception of the role of redundancy in a text: decisions concerning the use of tropes or figures can give coherence to a referentially weak text, but they can also overload a message. Analyzing redundancy, which is immersed in the aspects of textual theory, helps point to a number of scopes: “redundancy from repetition”, “redundancy from excursus”, and “redundancy from polysemioticity”.

Keywords: redundancy, textual theory, clarity, repetition

1.

Można by przyjąć, przyglądając się podstawom funkcjonowania tropów czy figur, że każde ich użycie jest w pewnym sensie nadmiarowe, gdyż stanowi zamierzone naruszenie jakichś zasad. Kwintylian uważał, że trop to intencjonalne

odstępstwo od znaczenia naturalnego, podstawowego, wprowadzone do wypowiedzi celowo, a figura — ustalony porządek wypowiedzi, dobrany do przedstawienia określonych racji (*Kształcenie mówcy*, VIII,6,1; IX,1,4). Pojawia się w tym miejscu założenie o istnieniu jakiegoś naturalnego poziomu języka, w stosunku do którego podejmuje się świadomą decyzję o naruszeniu przyjętego wcześniej porządku. Jak zauważa Jerzy Ziomek, *mutatio cum ratione* (z terminologii rzymskiej przekształcenie uzasadnione, odstępstwo, które zostało wystarczająco silnie umotywowane) „nie jest to więc nic innego, jak umotywowane przejście od *latinitas* do *perspicuitas* i od *perspicuitas* do *ornatus*” (Ziomek 2000: 127). *Latinitas* jako elementarna poprawność językowa i punkt wyjścia dla wszelkich rozważań stylistycznych, *perspicuitas* jako przejrzystość, poprawność nieco wyższego rzędu (mogąca również oznaczać jasność), wreszcie *ornatus*, czyli realizacja funkcji estetycznej (Ziomek 2000: 126–127) — wszystkie trzy poziomy również zakładają istnienie jakiegoś poziomu zerowego, neutralnego, na którym można budować.

Za taką podstawę można by uznać styl prosty (niski) — określane jako oszczędny, skromny, jasny, pozbawiony tropów, wymagający słów komunikatywnych (por. Korolko 1990: 49). Mówiąc o stylu prostym, nie sposób jednak abstrahować od ściśle określonych obowiązków (uczenie, informowanie, dowodzenie) przypisywanych starożytnemu retorowi właśnie w związku ze stylem attyckim. Mistrzem takiego stylu dla starożytnych był bez wątpienia Lizjasz, określane mianem najwybitniejszego logografa attyckiego (Kucz 2008: 20). Związek każdego stylu retorycznego z określonymi rodzajami i funkcjami retorycznymi ogranicza możliwość potraktowania stylu prostego jako normy, odniesienia bazowego. Warto w tym miejscu (także jeszcze w kontekście *mutatio cum ratione* oraz *perspicuitas*) przywołać rozważania Arystotelesa na temat zalet stylu — w księdze III *Retoryki* pisze:

Zaletą stylu jest jego jasność. Świadczy o tym fakt, że mowa nie spełnia swego zadania, jeśli jasno nie przedstawia myśli. Jej styl nie może być ani przyziemny, ani zbyt wzniosły, ale stosowny (do jej przedmiotu). Styl poetycki nie jest oczywiście przyziemny, ale niestosowny dla prozy. Jasność stylu zapewniają czasowniki i rzeczowniki pospolite. Aby natomiast uchronić go od przyziemności i przyozdobić, trzeba sięgnąć do innych słów, o jakich mowa w *Poetyce*; odejście od wyrażen potocznych sprawia bowiem, że styl wydaje się bardziej uroczysty (*Retoryka* III,2,1404b).

Jasność wspierana jest więc przez stosowność, można uznać, że właściwości te wzajemnie się warunkują. Jasność zatem będzie się z jednej strony wiązała z predyspozycjami, oczekiwaniami, potrzebami odbiorcy, projektowanymi przez nadawcę, oraz z jego założeniami dotyczącymi relacji między podejmowanym tematem a wybraną formą wypowiedzi. W tym ujęciu nie będzie stanowić kategorii jednoznacznie się ujawniającej w planie tekstowym. Z drugiej strony jasność

uchodzi za zaletę niejako w oderwaniu od każdorazowo rozpatrywanej sytuacji komunikacyjnej, od koncepcji trzech stylów, od uwarunkowań odbioru. Kwintyliani zauważa:

Jeśli więc nie będziemy mówić mniej lub więcej niż potrzeba, chaotycznie lub nieściśle, to nasze wypowiedzi będą jasne i zrozumiałe nawet dla słuchaczy niedbałych. (...) Należy zatem dbać nie o to, aby [słuchacz] mógł zrozumieć, lecz o to, aby w ogóle nie mógł nie zrozumieć” (*Kształcenie mówcy* VIII,2,23–24, cyt. za: Korolko 1990: 100).

Pojawia się w tym miejscu interesujące założenie, dotyczące możliwości stwierdzenia poziomu jasności, zrozumiałości tekstu bez uwzględniania każdorazowo kompetencji odbiorczych.

Arystotelesowe „jasne przedstawienie myśli” jednoznacznie odsyła także do funkcji komunikacyjnej języka, wskazuje na takie jego właściwości, jak referencjalność, przejrzystość czy logiczność. Jednocześnie w cytowanym już wyżej dziele Kwintyliana znaleźć można myśl o sporym znaczeniu dla naszego wyводу: „nie ma niczego, co nie byłoby figuralne” (*Kształcenie mówcy* IX,1,12)¹. O tej problematycznej, a fundamentalnej dla retoryki materii pisze Tzvetan Todorov (2008). Rozpatrując zagadnienie „języka obrazowego” w kontekście retoryki klasycznej, wskazuje na konieczność istnienia dla niego opozycji w postaci „języka naturalnego”, „języka nieobrazowego”, który — ze względu na swoją prostotę i naturalność — nie wymaga szczególnego opisu czy refleksji². Zestawia kilka par dychotomicznych, które, według T. Todorova, stosowali retorzy klasycy, by wyjaśnić opozycję język naturalny — język obrazowy. Są to odpowiednio: logiczne/alogiczne, częste/rzadkie³, nieopisywalne/opisywalne, neutralne/źle użyte. Z tej dychotomicznej koncepcji wynika m.in. niebezpieczeństwo pozostawienia na marginesie lingwistycznej refleksji tego, co neutralne, przezroczyste, co pozostaje jako norma, a nie odstępstwo od niej. Jednocześnie, zdaniem T. Todorova, „wszystko jest naturalne czy też wszystko jest sztuczne, lecz nie istnieje zerowy stopień stylu, nie ma stylu niewinnego; najbardziej neutralny język jest tak samo obciążony znaczeniem jak dziwaczne wyrażenie” (Todorov 2008: 184). Sam, podejmując się klasyfikacji tropów i figur, przyjmuje, że można wyróżnić anomalie oraz figury właściwe⁴.

¹ O figuratywności, koncepcji odchylenia i substytucji, ornamentyce tekstowej i złożoności relacji między nimi pisze M. Rusinek (2003: 139 i nast.).

² Tekst T. Todorova *Tropy i figury* został po raz pierwszy opublikowany po francusku w 1967 roku; pierwsze tłumaczenie W. Krzemienia zostało opublikowane w: „Pamiętnik Literacki”, LXVIII, 1977, z. 2, s. 275–293.

³ U Todorova (2008: 188): częstotliwe/nieczęstotliwe.

⁴ Podejmując tę próbę, ma jednocześnie świadomość ograniczeń, jakie niesie ze sobą wszelkie działanie taksonomiczne, wprowadzające uogólnienia, by zbudować strukturę: „Mowa przezroczysta to taka, która pozostawia widzialnym znaczenie, lecz sama jest niedostrzalna (...). Obok niej istnieje mowa nieprzezroczysta, która jest tak dokładnie pokryta „rysunkami” i „figurami”, że niczego poza nimi nie można dostrzec. (...) Wszystkie lingwistyczne wypowiedzi sytuują się w przestrzeni między tymi dwoma biegunami, bardziej bądź mniej zbliżając się do jednego lub drugiego” (Todorov 2008: 190).

Te pierwsze są wynikiem przekraczania reguł lingwistycznych, ich naruszenia, drugie z kolei są po to, by te reguły wzmacniać⁵ (Ziomek 2000: 133–135). Przykładowo, w interesującym nas polu zabiegów redundantnych: do anomalii semantycznych włącza T. Todorov m.in. figury, które są zbliżone do tautologii. „Przekracza się tutaj regułę, która zabrania semantycznej redundancji. Zaliczymy tu pewne tautologiczne powtórzenia, pleonazm, metabolę (gromadzenie synonimów) i epitet (który, jak wykazał J. Cohen, zawsze jest redundantny)” (Todorov 2008: 197). W drugiej grupie (figur właściwych) znalazły się np. figury dźwięku-sensu, jakimi są nietautologiczne powtórzenia, rewersja czy poliptoton (Todorov 2008: 199).

Już ten podział ujawnia kilka wątpliwości: po pierwsze, jak zauważa J. Ziomek, „prawdą jest, owszem, że tropy naruszają czy nawet kaleczą reguły, ale ich sens na tym polega, że zarazem na wyższym poziomie utwierdzają nowe reguły (*mutatio cum ratione*). Z drugiej zaś strony figury nie tylko wzmacniają reguły, ale też je przedtem naruszają” (Ziomek 2000: 135). Taka przykładowa systematyka ujawnia, jak wiele trudności przynosi próba ustalenia nowych zależności między przyjętymi odniesieniami — również ze względu na fakt, że ustalenie granicy między naruszeniem — wzmocnieniem — nadmiarem może być każdorazowo poddane weryfikacji w planie tekstowym. Pojawia się również kolejna wątpliwość, towarzysząca nam niemal od początku tego wywodu: czy ornamentyka tekstowa (lub odchylenie od reguły) stanowi zagrożenie dla funkcji poznawczej, dla komunikowania o rzeczywistości — czy można jednak tę kwestię rozpatrywać, zważywszy na współczesny kontekst, przez pryzmat koncepcji wypracowanych przez lingwistykę tekstu, pragmalingwistykę?

2.

Redundancja (łac. *redundare* — przelewać się, być przepełnionym, przekraczać) pojawia się w opracowaniach z różnych dziedzin, często bardzo egzotycznych w stosunku do teorii tekstu (np. informatyka, telekomunikacja, gospodarka materiałowa). Objaśniana jest synonimicznie jako „nadmiar”, „obfitość”, w teorii informacji definiowana nieco mniej lapidarnie jako „nadmiar informacji w komunikacji sformułowanym w danym kodzie” (Polański 2003: 483). Redundancja pozostaje w polu zainteresowań m.in. badaczy gramatyki⁶, jest również tematem opracowań kulturalnojęzykowych, rozpatrujących kwestie funkcjonowania kon-

⁵ M. Rusinek notuje uwagę podobną, odnoszącą się jednak ogólnie do istniejących teorii figuracji i zasadniczych koncepcji, które zostają w nich zawarte. „Większość teorii figuracji opiera się na założeniu istnienia dwóch oddzielnych poziomów języka: dosłownego i figuratywnego, przy czym ową figuratywność traktuje albo jako ornament — coś dodanego do zwykłej wypowiedzi, albo jako odchylenie od zwykłego mówienia” (Rusinek 2008: 231).

⁶ Badania dotyczące redundancji w systemie dotyczą zarówno poziomu fonologicznego, jak fleksyjnego, słowotwórczego czy składniowego. W tekście, ze względu na przyjętą perspektywę komunikacyjną, nie poruszamy zagadnienia redundancji kodu (por. Małocha-Krupa 2003: 19–25).

strukcji pleonastycznych oraz tautologicznych, jednak podejście normatywne, eliminujące problem funkcjonalności niektórych użyć, wydaje się niewystarczające⁷. Trzeba też zauważyć, że w licznych badaniach kulturalnojęzykowych (ale nie tylko) pojawiają się takie zakresy występowania redundancji, które sugerują, że łączą się z nią zjawiska wartościowane negatywnie⁸. Najpewniej ze względu na silne osadzenie w źródłach normatywnych pojęć „pleonazm” i „tautologia”, rezerwuje się ich zastosowanie raczej do określania nadużyć, naruszeń pozostających poza świadomością nadawcy, błędów nielicencjonowanych.

J. Ziomek w *Retoryce opisowej* zauważa:

Pleonazm powtarza nie tyle te same słowa, ile słowa synonimiczne lub bliskoznaczne, ale problem pozostaje zawsze ten sam: czy powtórzenie jest po prostu błędem, czy też staje się stylistyczną cnotą. Zazwyczaj pleonazmem lub tautologią nazywamy powtórzenia zbyteczne, dla powtórzeń o zbliżonym znaczeniu wraz z odmiennym czy też zbliżonym brzmieniem wybieramy inne nazwy (np. *annominatio*) (Ziomek 2000: 203).

Dostrzeżona tu kwestia intencjonalności użytych form redundantnych ujawnia kwestie, które wykraczają poza analizy wyrazów i związków wyrazowych w izolacji — analizy istotne, acz niedotykające problemów teorii tekstu. Kompetencje badacza-normatywisty kończą się znacznie wcześniej, nie sięgają do problemów nauki o skutecznym nadawaniu i odbiorze. To na gruncie retorycznym właśnie możemy znaleźć refleksję nad redundancją, która prezentuje postawy ambiwalentne: niejednoznacznie odnoszące się do tego pojęcia, dostrzegające sprzeczności między zbytnią lakonicznością a rozwlekłością komunikatów.

Źle, kiedy komunikat jest całkowicie przewidywalny, i źle, kiedy komunikat jest maksymalnie nasycony informacją, ponieważ w tym wypadku przekaz może się wymknąć spod kontroli i ulec uszkodzeniu. Redundancja jest właśnie takim mądrym urządzeniem, które chroni wypowiedzi przed zniekształceniem pochodzącym albo z braku rygorów nadawcy, albo z zakłócenia kanału (Ziomek 2000: 152).

„Mądrość” redundancji, dostrzeżona w kontekście teorii tekstu, wiąże się z myśleniem o intencjach nadawczych czy o eliminacji zakłóceń, które mogą wynikać z problemów niedostatecznej spójności komunikatu, niewystarczająco jasno poprowadzonej delimitacji czy z barier nadawczo-odbiorczych. Każdorazowo

⁷ Interesującym kontekstem dla podjętej problematyki może być słynna koncepcja, nazywana brzytwą Ockhama — sformułowana wokół sporu o uniwersalia i wobec koncepcji średniowiecznej scholastyki. „Używaj tylko tyłu znaków, ile jest bezwzględnie konieczne, a jeśli ich używasz, to na właściwym miejscu i w adekwatny sposób. *Frustra fit per plura quod potest per pauciora* (*Summa Logicae* I, 12(5)). Zbyteczne jest przyjmować wiele tam, gdzie wystarczy mniejsza ilość (mniejsza ilość słów i elementów znaczących)” (Geier 2000: 148). Ockhamowska zasada ekonomii (myślenia), wyłączona ze swojego średniowiecznego kontekstu, stanowi jedną z podstaw metodologii nauk. Wydaje się, że ze względu na uniwersalność jej odniesień, można by, abstrahując od sporów między nominalizmem a realizmem pojęciowym, zastosować ją do wzbogacenia koncepcji redundancji w komunikacji.

⁸ Również Kwintylian wskazywał na *verba redundantia* jako na wadę wymowy, określaną przez Greków mianem „kakozelia” (z gr. nadgorliwy) (por. Ziomek 2000: 150).

podjęte decyzje, dotyczące doboru i zastosowania tropów lub figur, mogą wiązać tekst o osłabionej referencjalności, lecz mogą również przeciążyć wypowiedź, która wcześniej okazywała się mniej rozrzutna, naturalniejsza.

3.

Gdy przyjmujemy tezę o tym, że figuratywność jest wpisana w komunikowanie, że jest jego właściwością uniwersalną i immanentną, będziemy mogli przedostać się na inny poziom myślenia o redundancji w kontekście retorycznym: już nie jako refleksji nad samym językiem naturalnym (rozumianym jako fundament, przezroczysta materia), lecz nad poszczególnymi operacjami retorycznymi, sposobami przeorganizowania materii językowej i rzeczowej. Przegląd tropów oraz figur ujawnia takie zakresy i odniesienia, których niezbywalną właściwością okazuje się tautologiczność. Celem tego passusu nie jest stworzenie wyczerpującego rejestru zabiegów opartych na redundancji (wątpliwości budzi już to, czy byłby on możliwy do przygotowania, szczególnie w obliczu bogactwa i heterogeniczności proponowanych systematyk), a raczej zasugerowanie możliwych interpretacji i wskazanie kilku odniesień pozailościowych (czyli niezwracających się tylko w stronę liczby słów nadmiarowych), dotyczących zjawiska redundancji w kontekście systemowym. Trzeba jednocześnie odnotować, że kwestia stosunków ilościowych w tekstach stanowi ważne odniesienie, a stylistyka kwantytatywna może wspomóc pokonywanie nieściszłych ustaleń dotyczących na przykład rozwlekłości czy lakoniczności przekazu⁹.

W typologiach figur słów pojawia się zbiór *figurae per adiectionem* (figury przez adiekcję, przyłączenie), w którym mieści się wiele zabiegów, skupionych wokół nadrzędnej kategorii powtórzenia (a przy tym celowego naruszenia określonego porządku składniowego). Heinrich Lausberg proponuje dalszy podział na powtórzenia tych samych słów (mieszczą się tu np. anafora, epifora, sympleke, anadiploza, klimaks), powtórzenia słów o rozluźnionej identyczności brzmienia i znaczenia (np. paronomazja, poliptoton, synonimia) oraz nagromadzenia (np. polisyndeton, enumeracja) (por. Lausberg 2002: 346–385). Figury należące do tego zbioru odróżniają m.in. kryteria formalne, na poziomie struktury: odległość między członami powtórzonymi w danym segmencie (anadiploza to figura w kontakcie, anafora to powtórzenie odległe), formy gramatyczne użytych wyrazów, identyczne lub różniące się na poziomie liczby czy form przypadków; kryteria semantyczne, wskazujące na relacje między znaczeniem użytych wyrazów a ich brzmieniem (tożsame znaczenie — odmienne formy, jak w przypadku

⁹ Pisze o tym m.in. J. Ziomek (2000: 140–156), poświęcając cały rozdział *Retoryki opisowej* stylistyce kwantytatywnej oraz spójności tekstu.

synonimii, lub odwrotnie: to samo brzmienie wyrazu, różne znaczenia, jak przy relacji homonimii lub polisemii). Wśród figur myśli warto wskazać choćby paren-tezę, stanowiącą odmianę dygresji, rozszerzającą wypowiedź o elementy „nawiasowe”, poboczne, ekskursywne lub figury pytań (*interrogatio, subiectio, dubitatio*), które — jak zauważa J. Ziomek — „mają złą sławę” (2000: 225).

W potocznym rozumieniu pytania retoryczne są pytaniami zbędnymi, jako że odpowiedź na nie jest znana, a nawet oczywista. W istocie jednak pytanie retoryczne jest wzmocnieniem pożądanego odpowiedzi, często jej wymuszeniem, a tym samym konstatacją znacznie silniejszą niż ta, która by była zawarta w trybie twierdzącym. (...) Pytanie retoryczne może też spełniać funkcję uspoźnienia tekstu przez zwiększenie jego redundancji (Ziomek 2000: 225).

Do tropów o właściwościach redundantnych można by zaliczyć peryfrazę. Jej tekstowe funkcje mogą również budzić podejrzenia o próbę wprowadzenia do wypowiedzi nadmiernej rozwlekłości (*Kształcenie mówcy* VIII,6,59–61), bywa jednak — paradoksalnie — że peryfraza to sposób na eliminowanie z tekstu powtórzeń leksykalnych. Może ona służyć również łagodzeniu znaczeń, osłabianiu ich wydźwięku.

Wskazane wyżej odniesienia przywodzą na myśl zagadnienie amplifikacji retorycznej, jednak trzeba poczynić w tym miejscu dodatkowe zastrzeżenia. Po pierwsze, amplifikacja (rozumiana najogólniej jako „powiększenie”, a także „rozszerzenie”, „wzbogacenie”, „uwznioślenie”) może odnosić się do każdej zmiany proporcji, czyli działa w dwóch kierunkach, by uczynić coś wyraźnym, uwypuklić. Po drugie, trzeba wskazać dwa wymiary amplifikacji: horyzontalny, odnoszący się do wykorzystywania wielości, obfitości, oraz wertykalny, polegający na wzmocnieniu, wzniosłości (por. Barłowska 2008: 98–99). Po trzecie wreszcie, amplifikacja może dotyczyć różnych działań retoryki, odnosić się do rzeczy (inwencyjna) oraz do słów (elokucyjna). Amplifikacja i redundancja są więc pojęciami z innych zakresów i porządków: różnicują je zarówno intencje nadawcy, funkcje, jak i wykładniki należące do ich rezerwuaru, choć bez wątplenia są związane nierzadko występującymi zbieżnymi przecięciami, ujawniają się w nich miejsca wspólne.

4.

Obserwacja zjawiska redundancji, zanurzonej w zagadnieniach teorii tekstu, pozwala na wskazanie kilku pól, umożliwiających pomieszczenie w nich redundancji w zależności od jej funkcji, właściwości, materii, które wykorzystuje: zakresów „redundancja z powtarzania”, „redundancja z ekskursu” oraz „redundancja z polisemiotyczności”¹⁰. „Redundancja z powtarzania” wychodzi z podstawowej —

¹⁰ Agnieszka Małocha-Krupa (2003: 36–37) pisze w tym kontekście o redundancji kanału.

można by powiedzieć — klasycznej funkcji redundancji: niwelowania szumów, usuwania zakłóceń w komunikowaniu¹¹. Zbudowana jest na tym, co w przekazie powtarzalne, konwencjonalne, co jest wynikiem dużego prawdopodobieństwa. „Redundancja z ekskursu” opiera się na naddaniu, intencjonalnej hierarchizacji treści w taki sposób, by wskazać elementy zarówno pierwszorzędne, jak i drugorzędne. To wskazanie nierzadko jest pośrednie i wynika z założonej funkcji tekstu, bywa jednak ujawnione na samej powierzchni komunikatu (graficzne — nawiasy, myślniki wyznaczające ramy wtrącenia; werbalne — frazy metatekstowe: „na marginesie można zaznaczyć”, „nawiasem mówiąc”). Jej cele mogą być różnorakie (wyjaśnianie, rozszerzanie, uspoźnianie, uzupełnianie) i konstytuują się każdorazowo — podobnie jak w przypadku redundancji z powtórzenia — w kontekście. „Redundancja z polisemiotyczności” jest związana z wykorzystaniem zróżnicowanych kodów, które mogą zajmować wobec siebie zarówno pozycje wzmacniające, jak i osłabiające przekaz. Wielokodowość może być postrzegana w odniesieniu do możliwości mówcy, który przekazuje komunikaty wielopoziomowo (werbalnie, ale też przy wykorzystaniu kodu kinetycznego, prozodycznego etc.), jej dostrzeżenia wymagają również analizy współczesnych przekazów medialnych¹², wyrastających ze struktur multisemiotycznych, tworzących teksty integralne, wielowymiarowe i dynamiczne.

W kontekście zjawiska „redundancji z powtarzania” pojawia się istotna sprzeczność: z jednej strony, gdy przyglądamy się poszczególnym wyborom tekstowym na przykład autora laudacji, tkwi w nas świadomość o dążeniu nadawcy do stworzenia przekazu niepowtarzalnego. Różne poziomy organizacji tekstu — inwencyjny, dyspozycyjny, elokucyjny — pozwalają na stworzenie takiego układu, który zostanie uznany za oryginalny (w ramach przyjętego gatunku, projektującego już elementy sytuacji komunikacyjnej, m.in. regulującego oczekiwania odbiorców). Z drugiej strony jednak, gdy pewne kreatywne rozwiązania w kulturze zostaną zapamiętane, umożliwiają powstawanie i utrzymywanie się konwencji (por. Fleischer 2003: 40–41; Sawicka 2006: 69–78). Tym samym „język jako maszyna retoryczna produkuje nieskończoną liczbę tekstów podobnych” (Zaleski 1999: 58–59). Napięcie między dążeniem do oryginalności a chęcią bycia zrozumianym odsyła do pojęcia konwencji, a więc do tego, co stanowi jedno z ważniejszych źródeł redundancji. Jak pisze U. Eco,

aby sprawić, że — mimo zakłócającego odbiór szumu — znaczenie (...) utrzyma się niezmiennie w zasadniczym zarysie, będziemy musieli (...) opleść komunikat powtórzeniami usta-

¹¹ Takie zadanie przypisuje się redundancji w modelu przekazu sygnałów, skonstruowanym pod koniec lat 40. XX wieku przez Claude’a Shannona oraz Warrena Weavera (por. Fiske 2008: 22–34).

¹² O potrzebie przyjęcia perspektywy multimedialnej w badaniach stylistycznych pisze m.in. Bożena Witosz (2012: 51–61).

lonego ładu, nadmiarem dokładnie określonych prawdopodobieństw — tak, że jego część przetrwa wbrew szumowi. Ten nadmiar prawdopodobieństw to redundancja (2008: 138).

„Powtórzenia ustalonego ładu” mogą odnosić się do różnych — *nomen omen* — porządków: genologicznego, kompozycyjnego, argumentacyjnego, stylistycznego etc. Kształty, formy, techniki, które zostały wypróbowane, zaakceptowane, osadzone w komunikacji, wpływają także na skuteczność założonych celów, podjęte wybory muszą zakładać, że każdorazowe złamanie konwencji jest (bądź może być) utrudnieniem dla odbiorcy.

Efekty wykładów uzależnione są od przyzwyczajień słuchaczy; uważamy bowiem za słuszne, ażeby mówca posługiwał się językiem, do którego jesteśmy przyzwyczajeni, w przeciwnym razie rzeczy nie wydają się nam tymi samymi, lecz wskutek braku przyzwyczajenia niezrozumiałymi i obcymi. Nawyk bowiem jest bardziej zrozumiały. (...) Niektórzy słuchacze nie słuchają mówcy, jeżeli nie mówi językiem matematycznym, inni, jeżeli nie podaje przykładów, jeszcze inni chcą, ażeby się odwoływał do autorytetu poetów (*Metafizyka* 1990: 648).

Odwołanie się do zrozumiałości oraz oczekiwań, kompetencji, przyzwyczajień odbiorczych przenieść może na obszar związany z wiedzą wspólną oraz z nadawczym działaniem w tej płaszczyźnie.

Jeśli przyjąć, że styl jest rodzajem struktury humanistycznej (S. Gajda określił styl jako „obiektywną strukturę humanistyczną”)¹³, to

odmiana stylowa jest co prawda wynikiem wyboru (to stanowi komponent humanistyczny), nie oznacza jednak, że wybór ten dotyczy bezpośrednio poszczególnych środków językowych (na przykład leksykalnych). Wybór dokonywany przez jednostkę należałoby odnieść do całych segmentów skonwencjonalizowanych (czasem zrytualizowanych) pod względem kulturowym i językowym zarazem. Wybór postaci językowej jest uzależniony od wyboru sytuacji kulturowej (Zgółka 1991: 29).

Redundancja mogłaby więc być rozpatrywana jako zjawisko umożliwiające osiągnięcie celu wyznaczonego w danej sytuacji komunikacyjnej, rozpoznanej z kolei dzięki znajomości określonej konwencji kulturowej — i językowej.

Retoryka podpowiada zespół rozwiązań, kodyfikuje pewne relacje, jednak nie notuje wyczerpującego rejestru form, a jedynie wzorce, w których te formy mogą zyskać określony kształt. „Wychodzi z przesłanek i argumentów zastanych, krytykuje je, poddaje rewizji i wynajduje takie zwroty stylistyczne, które wprawdzie realizują pewne ogólne tendencje naszego systemu oczekiwań, ale w rzeczywistości go wzbogacają” (Eco 1972: 131). Konstruowanie przekazu, każdorazowe dokonywanie wyboru dotyczące tego, jak dotrzeć do odbiorcy, balansuje na chybotałej granicy „między redundancją a informacją” (por. Eco 1972: 127–131).

¹³ S. Gajda pisze: „[Styl to] zjawisko systemowe przysługujące wytworom ludzkim będącym rezultatem świadomego, celowościowego działania, a więc jako obiektywna struktura humanistyczna” (1982: 68).

Bibliografia

Arystoteles

(1990) *Metafizyka*, przeł. K. Leśniak, [w:] tenże, *Dzieła wszystkie*, tom II, Warszawa, Państwowe Wyd. Naukowe.

(2009) *Retoryka. Retoryka dla Aleksandra. Poetyka*, przeł. H. Podbielski, Warszawa, Wyd. Naukowe PWN.

Barłowska Maria

(2008) *Amplifikacja retoryczna*, [w:] Maria Barłowska, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek (red.), *Retoryka*, Warszawa, Wyd. Naukowe PWN, s. 98–115.

Eco Umberto

(1972) *Pejzaż semiotyczny*, przeł. A. Weinsberg, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy.

(2008) *Dzieło otwarte. Forma i nieokreśloność w poetykach współczesnych*, przeł. L. Eustachiewicz, J. Gałuszka, Warszawa, W.A.B.

Fiske John

(2008) *Wprowadzenie do badań nad komunikowaniem*, przeł. A. Gierczak, Wrocław, Wyd. Astrum.

Fleischer Michael

(2003) *Polska symbolika kolektywna*, Wrocław, Dolnośląska Szkoła Wyższa Edukacji Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.

Gajda Stanisław

(1982) *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*, Warszawa, Państwowe Wyd. Naukowe.

Geier Manfred

(2000) *Gra językowa filozofów. Od Parmenidesa do Wittgensteina*, przeł. J. Sidorek, Warszawa, Fundacja Aletheia.

Korolko Mieczysław

(1990) *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa, Wiedza Powszechna.

Kucz Anna

(2008) *Retoryka i oratorstwo w starożytności*, [w:] Maria Barłowska, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek (red.), *Retoryka*, Warszawa, Wyd. Naukowe PWN, s. 17–34.

Kwintyliian Marek F.

(2012) *Kształcenie mówcy*, przeł. S. Śnieżewski, Kraków, Księgarnia Akademicka.

Lausberg Heinrich

(2002) *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, przeł. A. Gorzkowski, Bydgoszcz, Homini.

Małocha-Krupa Agnieszka

(2003) *Słowa w lustrze. Pleonazm — semantyka — pragmatyka*, Wrocław, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego.

Pierce John R.

(1967) *Symbol, sygnały, szumy*, przeł. J. Mościcki, R. Gomulicki, Warszawa, Państwowe Wyd. Naukowe.

Polański Kazimierz (red.)

(2003) *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław, Ossolineum.

Rusinek Michał

(2003) *Między retoryką a retorycznością*, Kraków, Universitas.

(2008) *Retoryka i psychologia*, [w:] Maria Barłowska, Agnieszka Budzyńska-Daca, Piotr Wilczek (red.), *Retoryka*, Warszawa, Wyd. Naukowe PWN, s. 227–240.

Sambor Jadwiga

(1972) *Słowa i liczby. Zagadnienia językoznawstwa statystycznego*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Sawicka Grażyna

(2006) *Język a konwencja*, Bydgoszcz, Wyd. Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.

Sławiński Janusz (red.)

(1986) *Teoretycznoliterackie tematy i problemy*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Todorov Tzvetan

(2008) *Tropy i figury*, przeł. W. Krzemień, [w:] Marek Skwara (red.), *Retoryka*, Gdańsk, Wyd. słowo/obraz/terytoria, s. 178–205.

Witosz Bożena

(2012) *O potrzebie perspektywy multimedialnej w badaniach stylistycznych*, [w:] Małgorzata Kita, Iwona Loewe (red.), *Język w mediach*, Katowice, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, s. 51–61.

Zaleski Marek

(1999) *Nuda powtórzeń?*, [w:] Przemysław Czapliński, Piotr Śliwiński (red.), *Nuda w kulturze*, Poznań, Rebis.

Zgółka Tadeusz

(1991) *Tekstowe, funkcjonalne i pragmatyczne kryteria wyodrębniania stylowych odmian języka*, [w:] Stanisław Gajda (red.), *Synteza w stylistyce słowiańskiej*, Opole, Wyd. WSP, s. 21–32.

Ziomek Jerzy

(2000) *Retoryka opisowa*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

WOKÓŁ ŹRÓDEŁ *ETHOSU*

W tekście zostały opisane różne sposoby myślenia o *ethosie* jako charakterze mówcy obecne w historii retoryki, ze szczególnym uwzględnieniem koncepcji klasycznych. Niewątpliwie wielość interpretacji *ethosu* związana jest z różnymi sposobami rozumienia retoryki i jej celów. Różne są też w związku z tym źródła *ethosu*. Jednym z nich jest autorytet mówcy, dobra sława i opinia, którą mówca się cieszy i która jest czymś już istniejącym i niezależnym od aktu mowy. Drugim — tak jak chciał Arystoteles — sama mowa. *Ethos* może się więc odnosić do postawy moralnej i czynów, które idą za słowami albo te słowa wyprzedzają i przez to je uwiarygodniają. A charakter mówcy, ugruntowany w jego dobrym życiu, jest uznawany za argument silniejszy niż atrakcyjność stylistyczna mowy (jak chcieli tego np. Kwintyliusz czy św. Augustyn). Ale źródłem *ethosu* może być też sama mowa. *Ethos* jest wtedy składnikiem inwencji, stanowi element konstrukcji tekstu i staje się dowodem artystycznym, tworzonym zgodnie z regułami sztuki retorycznej. To w mowie kreuje się charakter mówcy, który budowany jest na potrzeby „tu i teraz”, jest więc silnie zdeterminowany sytuacją retoryczną. W takim ujęciu mowa może „odślaniać” charakter (jak u Arystotelesa), ale może go też „retuszować” albo „stwarzać” (co praktykowali sofisci i zalecał Machiavelli). Każdy z tych retorycznych zabiegów niesie ze sobą określone konsekwencje etyczne.

Słowa kluczowe: *ethos*, retoryka, charakter mówcy, mowa etyczna, kreowanie wizerunku, przekonywanie

Around the Sources of Ethos

The paper consults the history of rhetoric for different perspectives on ethos as the character of the speaker, with particular focus on classical concepts. Obviously multiple interpretations of ethos result from varying interpretations of rhetoric and its goals. Consequently, the sources of ethos are different. One of them is the authority of the speaker and a fine reputation he or she enjoys that predates, and is independent of the speech act itself. Another one — according to Aristotle — is speech itself. Ethos can, as a result, refer to morality and deeds which follow words, or alternatively, come before these words to authenticate them. The character of the speaker, in its turn, supported by his or her noble life, is deemed to be more convincing than the stylistic sleekness of speech (according to e.g. Quintilian or St. Augustine).

But speech alone can be a source of ethos. Ethos is then a created entity, a building block of a text and a piece of artistic evidence, constructed in accordance with the rules of the art of rhetoric. It is through speech that the character of the speaker is created, and it is created for the

demands of the “here and now” - and as such it is strongly informed by rhetorical circumstances. In this approach, speech can “unveil” character (cf. Aristotle), as well as “adjust” or “create” it (as practiced by the sophists and recommended by Machiavelli). Each of these rhetorical devices has particular ethical implications.

Keywords: ethos, rhetoric, character of speaker, ethical speech, image creation, persuasion

Od momentu pojawienia się retoryki jako samodzielnej sztuki szczególną uwagę teoretyków wymowy zwracał *ethos*. W całej historii retoryki znajdziemy kilka konkurujących ze sobą, a nawet sprzecznych interpretacji *ethosu*¹. *Ethos* odnosi się zarówno do nadawcy, gdy oznacza charakter, postawę moralną mówcy, ale też do odbiorcy, gdy traktowany jest jako odmiana *pathosu* — nastrój, w który mówca wprawia audytorium, aby pozyskać jego przychyłność, jak tego chcą Cyce-ron (*O mówcy* 2.182 i nast.) i Kwintyliian (*Kształcenie mówcy* VI,2,8–18). W końcu *ethos* odnoszony jest do samej mowy, gdy używany jest na oznaczenie specyficznych właściwości stylu, który — właściwie dobrany — przydaje wiarygodności mówcy i sprawie².

Przedmiotem zainteresowania niniejszej wypowiedzi jest *ethos* rozumiany jako charakter mówcy. W tym znaczeniu jest on, po pierwsze, ściśle związany z problemem kształtowania się tożsamości, a więc odpowiedzią na pytanie, kim jestem jako ten, który mówi. Dość szybko bowiem zauważono, że przekonujące jest nie tylko to, co mówimy, ale też to, kim jesteśmy, a skutecznym środkiem przekonywania jest pozycja społeczna mówcy, jego powaga i autorytet³ (Korolko 1990: 38–39). Po drugie, *ethos* związany jest z kreowaniem wizerunku, czyli zabiegami służącymi temu, by być pozytywnie postrzeganym przez audytorium i umieć zbudować swoją wiarygodność. W tym drugim wymiarze *ethos*, by być skutecz-

¹ Liczne znaczenia *ethosu* w starożytności, zarówno moralne, stylistyczne, jak i retoryczne, a także proces przeobrażeń semantycznych tego pojęcia od Homerowego „procesu powolnego przyzwyczajania się”, które odnosiło się do miejsca, w którym przyszło żyć jednostce ludzkiej czy zwierzęcej (*ethos* oznaczał więc w praktyce dom, stajnię czy pastwisko); przez „zwyczaj, obyczaj” dla oznaczenia pewnej formy kontaktów międzyludzkich u Hezjoda; „usposobienie, charakter, zespół wrodzonych cech, którym odznacza się jednostka” u Pindara, *ethos* w wymiarze moralnym i stylistycznym u Arystotelesa, po koncepcję Kwintyliana zaliczającą *ethos* do afektów (obok *pathosu*) szczegółowo analizuje Romuald Turasiewicz (1975; 1977). Zaznacza jednak, że w obliczu bogactwa znaczeniowego pojęcia *ethos* nie udało się jeszcze współczesnym badaczom ustalić wszystkich jego odcieni znaczeniowych w sposób całkowicie pewny (Turasiewicz 1975: 29). Zob. też hasło *Ethos* w *Encyclopedia of rhetoric* (Baumlin 2001: 263–277).

² Podstawowym punktem odniesienia jest tutaj trzecia księga *Retoryki* Arystotelesa, w której filozof mówi o adekwatności stylu do charakteru mówcy (Turasiewicz 1975: 44–51).

³ Potwierdzają to współczesne badania psychologii perswazji chociażby Richarda Petty’ego i Johna Cacioppo (1986: 123–205), Laurence’a Whiteheada (1968), Elliota Aronsona (2001: 76–84) czy Roberta Cialdini’ego (2000: 191–213). Mówi o tym też Chaim Perelman: „Kiedy nie idzie o fakty, lecz o opinie, a zwłaszcza o oceny, wówczas nie tylko osoba mówcy, ale także sprawowana przezeń funkcja i rola wpływają niewątpliwie na sposób przyjmowania jego słów przez audytorium: te same uwagi wygłoszone przez adwokata, prokuratora lub sędziego, zostaną przyjęte i rozumiane bardzo różnie. Ale także na odwrót, słowa mówcy dają o nim wyobrażenie, którego znaczenia nie powinniśmy lekceważyć” (Perelman 2002: 114).

nym narzędziem perswazji, powinien odzwierciedlać nawyki myślowe, obyczaje i pożądaną w danych okolicznościach reputację mówcy. Musi uwzględniać uprzedzenia odbiorcy, ale i akceptowane przez niego wartości. Oznacza to, że nie ma i nie może być jednego uniwersalnego modelu *ethosu*, bo ten zmienia się tak, jak zmieniają się wymagania co do tego, kim się jest czy powinno się być, by być wiarygodnym, jakie są pożądane cechy mówcy i jaki jest ideał człowieka⁴. Ale oznacza to również, że dla celów perswazyjnych można tym wizerunkiem manipulować, zwłaszcza jeśli, tak jak chciał Arystoteles, potraktuje się *ethos* jako aspekt inwencji, dowód artystyczny skonstruowany wewnątrz mowy, w oddzieleniu od wcześniejszej reputacji mówcy czy wiedzy o nim (*Retoryka* 1356a).

To stanowisko Arystotelesa prowokuje do przyjrzenia się źródłom *ethosu*. Maria Maykowska (1936: 7) formułuje tezę, że *ethos* może mieć zasadniczo dwa źródła i w związku z tym odmienny status ontologiczny jako sposób argumentacji. Jednym z nich jest autorytet mówcy, dobra sława i opinia, którą mówca się cieszy i która jest czymś już istniejącym i niezależnym od samego aktu mowy. Drugim — tak jak chciał Arystoteles — sama mowa.

Ethos budowany w mowie

Ethos jako jeden z retorycznych filarów perswazji, obok *pathosu*, a więc oddziaływania na uczucia słuchaczy, oraz *logosu*, czyli racjonalnego elementu aktu retorycznego (*Retoryka* 1365a), ma dla Arystotelesa znaczenie fundamentalne, jest bowiem czynnikiem wzmacniającym wiarygodność przedstawianej argumentacji. Jak mówi filozof: „szlachetność mówcy daje największą wiarygodność [jego argumentom]” (*Retoryka* 1356a), przy czym

przekonanie dzięki charakterowi mówcy rodzi się wówczas, gdy mowa wypowiedana jest w sposób, który czyni mówcę wiarygodnym. Jesteśmy bowiem na ogół skłonni łatwiej i szybciej uwierzyć we wszystkim ludziom uczciwym, a zwłaszcza w sprawach niejasnych i spornych. Przekonanie to winno jednak wyrastać nie z posiadanej uprzednio opinii na temat mówcy, lecz z jego mowy (*Retoryka* 1356a).

Arystoteles rozumie więc *ethos* jako usposobienie mówcy, jego charakter, ale podkreśla wyraźnie, że *ethos* ma być zbudowany w mowie i to przez swoją mowę, a nie dzięki dobrej opinii, przyjętej wcześniej przez audytorium, mówca

⁴ Zmieniające się koncepcje *ethosu* od *ethosu* greckiego (w ujęciu sofistów, Platona i Arystotelesa), przez *ethos* rzymski (Kwintyliana i Cyncerona), wczesnochrześcijański (św. Augustyna), koncepcje renesansowego *ethosu* Machiavellego czy oświeceniowego chociażby George’a Campbella, po współczesne koncepcje *ethosu* Kennetha Burke’a czy Rolanda Barthes’a są przedmiotem licznych opracowań, zwłaszcza anglojęzycznych (np. Baumlin 1994, 2000; Fortenbaugh 1996; Garver 1994; Gill 1984; Kennedy 1963, 1972, 1983; May 1988; Walter 1964; Wisse 1989). W Polsce ten temat podejmowali m.in. Maria Maykowska (1936, 1963), Romuald Turasiewicz (1975; 1977), Marek Hermann (2010), Marek Skwara (2010), Maria Załęska (2012). Niestety, na co zwraca uwagę Marek Skwara (2010), problematyka *ethosu* jest niemal pomijana we współczesnych polskich podręcznikach retoryki.

ma wyrzeć wrażenie na słuchaczach. Tym samym Arystoteles zalicza *ethos* do dowodów artystycznych, wynikających z zastosowania samej sztuki retorycznej, w odróżnieniu od dowodów nietechnicznych, wynikających z rzeczywistości pozajęzykowej (*Retoryka* 1355b).

Stagiryta wskazuje na właściwości, jakie powinien mieć *ethos* i daje wskazówki, jak w mowie przedstawić charakter mówcy w sposób psychologicznie uzasadniony i prawdopodobny. Punktem wyjścia jest dla niego wiedza na temat odbiorcy i znajomość psychologii, które pozwalają mówcy zbudować wiarygodność niezbędną w procesie przekonywania, bo, jak mówi filozof,

mówcy budzą do siebie zaufanie z trzech powodów, bo tyle tylko — poza dowodami — jest pobudek, które pozwalają wierzyć ich wypowiedziom. Są to: rozsądek [*phronesis*], szlachetność [*arete*] i życzliwość [*eunoia*]. (...) [T]en, kto wykaże się posiadaniem wszystkich powyższych cech, musi budzić zaufanie u słuchaczy (*Retoryka* 1378a).

Arystoteles odnosi *arete* do moralnego charakteru mówcy (jest to komponent etyczny, morale, *ethos per se*), definiując „cnotę” jako „zdolność tworzenia i zachowania rzeczy dobrych oraz zdolność wyświadczenia licznych i wielkich dobrodziejstw względem wszystkiego i w każdej sytuacji” (*Retoryka* 1366b). *Eunoia* wskazuje na stosunek mówcy do publiczności (sugerując tym samym związek *ethosu* i *pathosu*), przy czym zjednywaniu życzliwości audytorium sprzyja empatia, troska o innych, dowcip, schludny wygląd, podobieństwo do odbiorcy i szczerść (*Retoryka* 1381a–1381b). *Phronesis* natomiast odnosi się do pewności siebie i doświadczenia mówiącego, pokazuje jego znajomość rzeczy i sprawność rozumowania (Kinneavy, Warshauer 1994).

Ethos jest więc tym elementem przemówienia, dzięki któremu mówca zdobywa zaufanie publiczności (Wisse 1989: 32), a argumentuje etycznie, gdy sprawia wrażenie osoby mądrej, przyzwoitej i życzliwej.

Warto zaznaczyć, że znaczenie *ethosu* w *Retoryce* Arystotelesa, a więc to, które pozostaje przedmiotem niniejszych rozważań, nie do końca pokrywa się z tym, które filozof formułuje w swoich pismach etycznych, na co wskazuje Romuald Turasiewicz (1975: 29–32). W *Etyce Nikomachejskiej* *ethos* oznacza przede wszystkim „usposobienie, charakter”, ale tworzą go tylko zalety i wady etyczne⁵. Natomiast w *Retoryce* do *ethosu* należy też sfera intelektu oraz postawy ludzkie, które nie są dyspozycjami etycznymi, takie jak na przykład przywiązanie do życia, ostrożność w podejmowaniu decyzji i wypowiedaniu sądów, które Arystoteles przypisuje do charakteru ludzi starych, albo brak rozwagi i pewność siebie właściwe młodym (*Retoryka* 1389a–1390b).

⁵ W *Etyce Nikomachejskiej* Arystoteles zaznacza, że „mówiąc o czyimś charakterze nie mówimy, że ktoś jest mądry lub pojętny, lecz że jest łagodny lub umiarkowany” (*Etyka Nikomachejska* I,13,1103a 5).

Wiedza na temat odbiorcy jest ważna też dlatego, że, jak podkreśla Arystoteles, mówca kształtuje swój *ethos* zawsze w odniesieniu do konkretnej, zmieniającej się publiczności:

Najważniejszą i najbardziej istotną rzeczą dla umiejętności przekonywania i pięknego przemawiania w charakterze doradcy jest dokładna znajomość wszelkich form ustrojowych oraz dostrzeganie związanych z nimi zwyczajów, instytucji prawnych i korzyści każdego z nich. (...) [T]rzeba rozróżniać zwyczaje, instytucje prawne i korzyści, zgodnie z celem każdej formy ustroju, skoro swój wybór podporządkowujemy spełnieniu celu. Ponieważ jednak retoryczne przekonywanie opiera się nie tylko na argumentacji logicznej, ale również etycznej (łatwiej bowiem wierzymy mówcy, jeśli okazuje się on szlachetny lub życzliwy do nas, albo jeśli łączy obie te cechy), powinniśmy zatem poznać również charakter właściwy każdemu z ustrojów. To jest bowiem najbardziej przekonujące w przypadku każdego z nich, co jest zgodne z ich charakterem (*Retoryka* 1365b–1366a).

Mowa etyczna (*ethicos logos*; mowa, która ma przekonywać przez *ethos*) pozwala więc mówcy przedstawić się słuchaczom jako człowiek o określonym charakterze — „szlachetny” (moralnie dobry) i „życzliwy”, ale filozof podkreśla, że mówca osiągnie takie wrażenie wówczas, gdy będzie odznaczał się *ethosem* właściwym dla ustroju, w jakim żyje i działa politycznie (a więc i przemawia). Zwraca tym samym uwagę na fakt, że nie można mówić o jakimś jednym uniwersalnym, przyjętym i niezmiennym *ethosie*⁶. Istnieją tylko pewne konwencje i popularne w danym systemie politycznym modele obywatela, do których należy się zbliżyć (Turasiewicz 1975: 35).

Arystoteles podaje też praktyczne wskazówki kompozycyjne i stylistyczne dla mowy, która ma wyrażać charakter. *Ethos* należy zatem przedstawić przy użyciu stosownego stylu i określonych figur, np. sentencji. Wiele sentencji bowiem zawiera radę, dotyczącą właściwych norm etycznych, wyraża szlachetne zamiary i życzliwość wobec innych, a to pomaga mówcy, który się nimi posługuje, przedstawić swój charakter z korzystnej strony (*Retoryka* 1394). Odpowiedni styl natomiast to taki, który sprawia wrażenie naturalności i szczerości, a to oznacza, że, by mowa wypadła przekonująco, styl powinien być dostosowany do wieku, płci, pochodzenia i typu umysłowości mówcy, „każda [bowiem] klasa ludzi i każdy typ umysłowości posiada właściwy dla siebie sposób wyrażania się” (*Retoryka* 1408a). I w końcu, najlepszym miejscem na budowanie *ethosu* jest *exordium* (wstęp) i *narratio* (opowiadanie). Stagiryta radzi:

⁶ Uszczegółowiając swoje stanowisko, Arystoteles podaje cele przynależne poszczególnym formom ustrojowym. Celem demokracji jest wolność, oligarchii — bogactwo, arystokracji — wychowanie oparte na poszanowaniu prawa, a tyranii — bezpieczeństwo (*Retoryka* 1365b). Te cele, a także założenia ogólne, postanowienia polityczne i motywy działania politycznego stanowią tło dla *ethosu* właściwego każdemu ustrojowi politycznemu (por. Turasiewicz 1975: 36).

Opowiadanie powinno odsłaniać charakter. Osiągniemy to wówczas, gdy poznamy środki, które temu służą. Służy temu, po pierwsze, wyjaśnienie intencji postępowania, ponieważ jakość intencji wskazuje na jakość charakteru, a intencje określa cel [podkr. — B.S.] (*Retoryka* 1417a).

I dalej:

Przedstaw siebie n a t y c h m i a s t [podkr. — B.S.] jako człowieka o określonych cechach charakteru, aby takim cię widziano (*Retoryka* 1417b).

Z przytoczonych fragmentów wynika, że środkiem służącym do wyposażenia mowy w *ethos* jest przede wszystkim wskazanie moralnych postanowień, które mają ten *ethos* ujawnić, postanowień podporządkowanym celom perswazyjnym mówcy (Turasiewicz 1975: 50). *Ethos* u Arystotelesa odzwierciedla więc moralny wybór dokonany przez mówcę, który należy przedstawić, ubierając go w odpowiednie słowa (Kennedy 1983: 64).

Współczesne badania psychologii perswazji rozwijają zarysowaną przez Arystotelesa problematykę wiarygodności nadawcy i pokazują, co może wzmocnić, a co osłabić kreowany w akcie komunikacji *ethos*. Niewątpliwie bardziej przekonujący jest nadawca postrzegany jako kompetentny, bezstronny, uczuciowo bliski odbiorcy, ale też nie bez znaczenia jest sympatia, jaką odbiorca obdarzy nadawcę, a także jego intelektualna i fizyczna atrakcyjność, w tym na przykład dynamiczny sposób mówienia i zachowania (Whitehead 1968; Aronson 2001: 76–85). Ten ostatni czynnik również należy uznać za przynależny sferze mowy. W retoryce wszak mówienie traktujemy holistycznie, jako połączenie tego, co werbalne z tym, co pozajęzykowe — para- i niewerbalne. Do tego pozawerbalnego aspektu komunikacji w kontekście budowania *ethosu* Arystoteles odwołuje się, analizując znaczenie głosu w akcie przekonywania:

Nie wystarczy przecież wiedzieć, co należy mówić, trzeba też umieć to w należyty sposób wyrazić, ponieważ od tej właśnie umiejętności zależy wrażenie, jakie wywołuje mowa. (...) [S]prawy związane z wygłoszeniem mowy w ogromnym stopniu decydują o powodzeniu mówcy (...). Trzeba (...) wiedzieć, kiedy np. mówić podniesionym głosem, kiedy ściszym, a kiedy normalnym; poza tym — jakiej kiedy użyć tonacji, kiedy wysokiej, kiedy niskiej i kiedy pośredniej, a także, jaki dostosować rytm do poszczególnego przedmiotu wypowiedzi. Mówca musi mieć bowiem na uwadze trzy rzeczy: siłę głosu, wysokość tonacji i rytm (*Retoryka* 1403b).

To akcentowanie sfery niewerbalnej komunikacji wynikało z wiedzy retora o ludzkiej naturze. Arystoteles z dystansem mówi o sztuce deklamacji, nazywając ją nawet błazenadą (*Retoryka* 1403b). Ma jednak świadomość, że:

Ponieważ (...) wszelkie badania z zakresu retoryki dotyczą opinii, trzeba sztuką tą [deklamacją] zajmować się z należą gorliwością, nie dlatego, że zasługuje na to jej przedmiot, ale ponieważ wymaga tego konieczność (*Retoryka* 1404a).

Konieczność, wynikająca właśnie z natury człowieka, podświadomie ulegającego mocy zakodowanej w niewerbalnych komunikatach (Sobczak 2009: 64–66). Gdy mówimy więc o mowie jako źródle *ethosu*, mamy na myśli zarówno jej treść, jak i zachowania mówcy (Skwara 2001: 266).

Podsumowując: Arystoteles, mówiąc o *ethosie* w *Retoryce*, postuluje charakter moralnie dobry, ale według filozofa chodzi jedynie o stworzenie przez mówcę owej zacności (Turasiewicz 1975: 36). W *Retoryce* czytamy:

mówca musi nie tylko troszczyć się o to, aby jego argumentacja była przekonująca i wiarygodna, lecz aby sam umiał się przedstawić jako człowiek o określonym charakterze (...). Albowiem jeśli chodzi o środki przekonywania, to wiele zależy od tego — zwłaszcza w mowach politycznych, ale też sądowych — czy mówca potrafi s p r a w i ć w r a ż e n i e [podkr. — B.S.] człowieka posiadającego prawy charakter oraz czy jego słuchacze widzą, że zajmuje wobec nich szczerą postawę (*Retoryka* 1377b).

Jest to retoryczna kreacja *ethosu*. Mówca, po pierwsze, pragnie zaprezentować się słuchaczom jako człowiek o określonych zaletach charakteru, po drugie, dąży do tego, by słuchacze zaakceptowali tę postawę (chodzi o uwiarygodnienie *ethosu*). *Ethos* jest budowany tu i teraz wobec określonego audytorium, w określonych okolicznościach, jest więc silnie zdeterminowany sytuacją retoryczną. Należy jednak podkreślić, że Arystoteles, chociaż podchodzi do kwestii *ethosu* pragmatycznie — podporządkowuje *ethos* celom perswazyjnym — daleki jest od myślenia o *ethosie* w sposób sofistyczny. Wielokrotnie w swoich rozważaniach odwołuje się do szczerości, która ma być warunkiem zdobycia życzliwości słuchaczy (zob. *Retoryka* 1377b, 1381b).

Mowa, która ukrywa

Sofiści, dla których liczyła się przede wszystkim skuteczność, a więc umiejętność mówienia o wszystkim i zdolność przekonania wszystkich do wszystkiego (Reale 2008: 267–269), traktowali *ethos* jako coś fasadowego, a moralność była dla nich, jak mówi Marek Hermann, „elementem zbędnym w grze, w której należało za wszelką cenę okazać się zwycięzcą” (2010: 109). Działania logografów, piszących mowy na zamówienie, skupione były przede wszystkim na konstruowaniu przekonujących środków perswazji i czynieniu mówcy osobą godną zaufania. Kreowali w mowie charakter, który postrzegany byłby jako uczciwy i na tyle wiarygodny, by pozwolił skutecznie przekonać sędziów i wygrać w sprawie (Kennedy 1963: 92). Wyposażali więc swoich klientów w charakter ludzi dobrych, biorąc

pod uwagę obowiązujące obyczaje i pożądane zalety, abstrahując jednak od ich rzeczywistych dyspozycji moralnych. Tworzyli coś, co można by nazwać „charakterem doraźnym” albo „charakterem sytuacyjnym”. Na przykład Demostenes, gdy pisał mowę dla bankiera Formiona, wyposażył go w same najlepsze cechy, jego przeciwnika zaś — Apollodora — przedstawił w bardzo złym świetle. Jakiś czas później jednak, gdy w innym procesie był logografem Apollodara, to z niego uczynił przyzwoitego człowieka, Formiona zaś odsądził od czci i wiary (Maykowska 1963: 256).

Praktyki innego z logografów, Lizjasza, opisuje Dionizjusz z Helikarnasu:

[Lizjasz] często kształtuje charakter, który wzbudza zaufanie na podstawie dotychczasowego życia i usposobienia, a często na podstawie dawniejszych czynów i postanowień. A jeśli nie ma takiego punktu oparcia w faktach, sam tworzy charakter swoim postaciom starając się, aby wzbudzały swoimi mowami zaufanie i były uczciwe [podkr. — B.S.]. A zatem używa im w tym celu szlachetnych intencji, daje im umiarkowane uczucia, wkłada im w usta stosowne słowa, każe im być w nastroju, który odpowiada ich sytuacji życiowej. Co więcej, każe im oburzać się na niesprawiedliwość ujawnioną w słowach i czynach. W ogóle sięga mówca po wszelkie tego typu środki, w których świetle ujawnia się charakter godny i opanowany (*Dionysius Helicarnasus, De Lysia* 19, 20; cyt. za: Turasiewicz 1975: 77).

Jak widać, Lizjasz z jednej strony chciał dostosowywać styl mowy do charakteru i sposobu życia swojego klienta, z drugiej jednak zależało mu na takim naświetleniu jego charakteru, by zdobył on życzliwość i akceptację słuchaczy, dlatego praktykował w pisanych przez siebie mowach „doskonalenie moralne mówcy” albo inaczej — „retuszowanie charakteru” (Maykowska 1963: 255). Logografowie dbali też, by dostosować ton mowy i styl wywodów do osoby przemawiającego, by to, jak mówi, brzmiało jak najbardziej naturalnie. Miało to służyć uwiarygodnieniu mówcy. Stworzeniu wrażenia, że „mówi od siebie” (Maykowska 1963: 255).

Taką sofistyczną koncepcję kreowania *ethosu* w mowie znajdziemy też kilkanaście wieków później w słynnym traktacie o sprawowaniu władzy Niccolo Machiavellego, *Książe*. Machiavelli, wychodząc z założenia, że w polityce nie można postępować zgodnie z zasadami moralnymi, zaleca manipulowanie wizerunkiem. Uważa, że władzę ocenia się na ogół na podstawie pozorów i efektów zewnętrznych, dlatego chociaż idealnego władcę powinny cechować takie przymioty charakteru, jak: miłosierdzie, lojalność, bycie ludzkim, religijnym i prawym, to władca „nie ma potrzeby posiadać wszystkich wyżej wyliczonych cnót, musi tylko udawać, że je posiada”, a nawet więcej „można powiedzieć, że posiadanie ich oraz stałe praktykowanie nie byłoby korzystne [dla władcy], udawanie zaś, że się je posiada, jest bardzo korzystne [podkr. — B.S.]” (Machiavelli 1969: 77). Władca powinien więc postępować w miarę możliwości zgodnie

z zasadami moralnymi, lecz zawsze powinien zachowywać pozory, że postępuje etycznie.

Ethos u Machiavellego oparty jest więc na ukrywaniu tożsamości, umiejętności zachowywania pozorów i dostosowywaniu się do okoliczności. Machiavelli radzi: „należy usposobienie swe w ten sposób wykształcić, ażeby móc, gdy zajdzie tego potrzeba, okazać światu uczucia przeciwne tym, które żywi się w głębi” (1969: 77). Takie myślenie wynika u niego z dwóch przesłanek. Pierwsza, to założenie, że ludzie są z natury źli i podstępni⁷. Druga — przekonanie, że ludzie są przede wszystkim podatni na sugestię i zasadniczo „wolą wierzyć niż wiedzieć”:

ludzie (...) w swym ogóle sądzą bardziej wedle tego, co widzą, niż wedle tego, czego się dotykają, gdyż patrzeć i widzieć mogą wszyscy, dotykać się zaś ręką mogą tylko nieliczni. Każdy widzi, jakim się wydajesz, niewielu czuje, jakim jesteś (Machiavelli 1969: 77–78).

Do sofistycznej praktyki manipulowania *ethosem* budowanym w mowie odnosi się Platon w dialogu *Fajdros*. Sokrates, pokazując Fajdrosowi błędy, jakie popełnił Lizjasz w swojej mowie o miłości, wygłasza dwa teksty. Przy pierwszym jednak — przeciwko Erosowi — zasłania głowę (*Fajdros* 237e). Robi tak, ponieważ nie zgadza się z tym, co mówi i nie podejmuje tezy z własnej woli, ale tylko ze względu na korzyść Fajdrosa. Komentuje to jednak następującymi słowami:

I co za wyszukana tych mów głupota: żeby nic mądrego ani prawdziwego nie powiedzieć, a wyglądając tak uroczyście, jakby nie wiadomo co, byle się tylko jacyś ludziska bałamucili a nie szczydziłi pochwał. Mnie tedy, przyjacielu, oczyszczenia trzeba (*Fajdros* 242e).

Wygłasza więc drugą mowę. Tym razem z głową odkrytą. W końcu bowiem może powiedzieć to, co zgodne jest z jego przekonaniem (*Fajdros* 243b).

Zakrycie głowy jest tutaj aluzją do retoryki Lizjasza, szerzej — do retoryki sofistycznej, w której mówca ukrywa się za słowami, wstydząc się wyjawić, kim jest naprawdę. Sokrates wstydzi się, bo mówi, ale on się w tych słowach nie pojawia, mowa raczej maskuje to, kim jest, niż objawia jego samego, jego tożsamość i intencje. W ten sposób Platon wywołuje pojęcie *prozopopei* (od gr. *prosopon*), etymologicznie odwołujące się do pojęcia „wizerunku” albo „maski”. Jako figura retoryczna *prozopopeja* polega na mówieniu językiem kogoś innego. Mowa jest tu więc wykorzystywana tak, jakby była maską aktora (Baumlin 2001: 264).

Platon ustami Sokratesa protestuje przeciwko takiej retoryce — „retoryce maski”. W ten sposób nie tylko komentuje praktyki sofistyczne, ale również pośrednio formułuje swój sposób rozumienia *ethosu*. Dla Platona retoryka — retoryka

⁷ Według autora *Księcia* „[ludzie są z natury] niewdzięczni, zmienni, obłudni, tchórzliwi w niebezpieczeństwie, chciwi zysku, póki im świadczysz dobrodziejstwa są tobie całkowicie oddani, gotowi poświęcić krew, mienie, życie swoje i życie swych dzieci (...), dopóki niebezpieczeństwo stoi daleko, ale niech no tylko się zbliży, już masz ich wszystkich przeciwko sobie” (Machiavelli 1969: 72–73).

prawdziwa⁸, jest psychagogią, a więc przewodnictwem dusz (*Fajdros* 261b), ale ma prowadzić duszę do prawdy. Zaś „przewodnikiem dusz” może być tylko ten, kto postępuje etycznie, kto jest zorientowany w tym, czym jest dobro i prawda (Cichocka, Lichański 1995: 19). Prawda zatem musi być wcielona w indywiduum, a wyraża ją i opisuje język (*Fajdros* 259e). Filozof wskazuje więc na odnowienie etycznej relacji pomiędzy mówcą i słowami, które mają być jednością. Przesłankami *ethosu* platońskiego jest to, co moralne, teologiczne, nierozzerwalny związek pomiędzy mówcą, jego charakterem i słowami. Jakakolwiek zaś próba rozróżnienia mowy od rzeczywistego charakteru mówcy służy zaprzeczeniu wcielenia prawdy w dyskurs (Baumlin 2001: 264). W platońskiej koncepcji *ethosu* nie ma więc miejsca ani na pozor, ani na kreację.

Nie można być mówcą, jeśli nie jest się człowiekiem szlachetnym⁹

Koncepcja *ethosu* jako dowodu artystycznego, a więc *ethosu* budowanego tylko w mowie, była polemiczna wobec stanowisk zarówno współczesnych Arystotelesowi teoretyków wymowy, w tym na przykład Izokratesa, jak i późniejszych retorów rzymskich. Dla nich źródłem *ethosu* było życie mówcy.

Izokrates wyrażał przekonanie, że to od rzeczywistych dyspozycji moralnych mówcy zależy sukces jego wystąpienia. Dlatego mówca musi dbać o swoją wartość etyczną (*arete*) i jego celem powinno być przede wszystkim zdobycie jak najlepszej opinii wśród współobywateli (Maykowska 1963: 260). Wymagał on od mówcy nie tylko tego, by ten przyjmował postawę zacnego człowieka, ale by takim był, dlatego że zdaniem Izokratesa większe zaufanie słuchaczy budzi opinia moralna mówcy, niż to, co dostarcza on w swoim przemówieniu (Turasiewicz 1975: 34).

Rzymscy retorzy natomiast, podejmując kwestię *ethosu*, odwoływali się do pojęcia *vir bonus*. W tym miejscu należy jednak wyeksplikować pewną rzecz. Nie ulega wątpliwości, jak podkreśla R. Turasiewicz, że Cynceron, tak jak greccy teoretycy wymowy, widział w *ethosie* środek służący mówcom do pozyskiwania życzliwości i zdobywania zaufania odbiorcy, nie znał jednak w języku łacińskim właściwego odpowiednika dla greckiego terminu *ethos*. Sens tego pojęcia próbował więc oddać przez opisanie go za pomocą takich wyrażań, jak *mores*, *institutia*, *facta* czy *vita* (Turasiewicz 1977: 64). Z podobną trudnością mierzył się Kwintylijan, który,

⁸ Platon ustami Sokratesa przekonuje, że pisanie mów nie jest godne nagany, a może być piękne, jeśli ktoś pisze oraz mówi, znając prawdę o rzeczy. Polemizuje tym samym z wiedzą o sztuce retorycznej Fajdrosa, który twierdzi, że słyszał od nauczycieli wymowy, że nie trzeba znać prawdy, wystarczy być tylko wiarygodnym. Platon dokonuje tym samym rozróżnienia między retoryką prawdziwą — tą, która odnosi się do prawdy, jest wiedzą o tym, co sprawiedliwe i niesprawiedliwe, jest towarzyszką filozofii, wyświadcza dobrodziejstwa ludziom i bogom, jest też właściwa tylko filozofom, a retoryką sofistyczną, która jest pozbawiona wiedzy, polega tylko na praktyce, służy mamieniu i pozyskiwaniu posłuchu (*Fajdros* 258d–278d).

⁹ *Kształcenie mówcy* XII,1.

zastanawiając się nad terminem *ethos*, doszedł do wniosku, że wyrazem, który oddaje najlepiej jego sens, jest *mores* (Turasiewicz 1975: 128).

Dla Kwintyliana orator, zgodnie z definicją Katona Starszego, to *vir bonus, dicendi peritus* (*Kształcenie mówcy* XII,1,1). *Bonus*, czyli: 1) dobry (w czymś), znający się (na czymś), odpowiedni, sprawny, biegły, zdolny; 2) cnotliwy, prawy, szlachetny, uczciwy, zacny, rzetelny, honorowy, sprawiedliwy; 3) szanowany, dostojny, znakomity, szlachetny, wzorowy (Korpanty 2004: 93). Katon wyraził w ten sposób zasadę, w związku z którą retoryka powinna służyć prawdzie i jako narzędzie nie może być wolna do oceny etycznej (Korolko 1990: 38). Zgodnie z ideałem *vir bonus*, Kwintyliana wymaga więc od mówcy „nie tylko wyjątkowych zdolności oratorskich, ale również wszelkich zalet charakteru” (*Kształcenie mówcy* I,0,9), ponieważ:

czego potrafiłby dokonać mówca w mowach w stylu pochwalnym, jeżeli by nie znał się na tym, co szlachetne, a co haniebne? Albo czego by dokonał w mowach doradczych, jeżeliby nie poznał dokładnie, na czym polega pożyteczność? Lub wreszcie, co pocznie w mowach sądowych, jeżeli sobie nie będzie zdawał sprawy z istoty sprawiedliwości? A czyż wymowa nie wymaga od niego również odwagi? Nieraz przecież wypadnie mu mówić przeciw groźbom wzburzonej publiczności, nieraz z niebezpieczeństwem narażania się wpływowym osobistościom (*Kształcenie mówcy* II,20,8).

Ethosowi Kwintyliana przypisuje same pozytywne cechy. Kojarzy go z *bonitas* (dobrotliwością), łagodnością, umiarkowaniem, powabnością, wyrozumiałością, uczciwością, rzetelnością¹⁰. Etyczne mówienie ma automatycznie sugerować dobre obyczaje mówcy. A mówca, by być przekonujący, powinien odznaczać się tymi cechami, w przeciwnym razie jego mowa ma małe szanse powodzenia (Hermann 2010: 124). Dla Kwintyliana charakter mówcy, ugruntowany w jego dobrym życiu, jest argumentem silniejszym niż atrakcyjność stylistyczna mowy, ponieważ mowa człowieka uczciwego, nawet jeśli pozbawiona jest wyszukanych ozdób stylistycznych, to jest jednak wystarczająco ozdobiona tym, co cnotliwe (*Kształcenie mówcy* XII,1,30). A retoryka pozbawiona standardów moralnych jest sztuką bezużyteczną, nie-sztuką albo imitacją sztuki¹¹.

Szczególne stanowisko w kwestii *ethosu* zajmuje Ciceron. Z jednej strony podkreśla on wysokie wymagania, jakie musi spełnić mówca, od którego należy

¹⁰ Problem *ethosu* Kwintyliana rozważa w księdze VI *Kształcenia mówcy*.

¹¹ Kwintyliana mówi: „taka praktyka w wymowie, jaką się bardzo często uprawiało i jeszcze teraz się uprawia, moim zdaniem w ogóle nie jest sztuką, czyli — jak się to mówi po grecku — jest atechnią, (...) albo ona jakąś jest zwyrodniała niby sztuką, co znowu z grecka nazywamy kakotechnią. Doprawdy bowiem uważam, że wielu było takich i jeszcze są niektórzy, co sprawność w języku obracają na zgubę ludzi! (3) Poza tym istnieje też w retoryce pewnego rodzaju majotechnia, tj. jakaś bezproduktywna imitacja sztuki, która — prawdę mówiąc, nie ma w sobie nic z tego ani też nic dobrego, lecz tylko daremny trud” (*Kształcenie mówcy* II,20,2–3).

oczekiwać nie tylko wrodzonego talentu i świetnej pamięci, ale też kompetencji w wielu dziedzinach wiedzy, gdyż

wymowa jest czymś większym, niż się ludziom wydaje i składa się na nią wiele nauk i zamiłowań (...) należy bowiem opanować i wiedzę z bardzo wielu dziedzin, bez której płynny potok słów jest próżny i godzien wyśmiania, i samą mowę należy ułożyć, dbając nie tylko o odpowiedni dobór, lecz także o zestawienie słów, należy nadto dogłębnie poznać wszystkie wzruszenia duszy, które natura dała w udziale rodzajowi ludzkiemu, ponieważ cała istota i zasada sztuki wymowy powinna zawierać się w uspokajaniu lub pobudzaniu umysłów słuchaczy (*O mówcy* 1,16–17).

Jednocześnie jednak nie wyklucza kreacji *ethosu* w mowie. Zadaniem mówcy jest za wszelką cenę ukazać siebie i tego, którego broni przed sądem, jako człowieka prawego, posiadającego powszechnie cenione cnoty obywatelskie i ogólnoludzkie. Dlatego w sytuacji, w której klientowi brakuje zalet charakteru, orator powinien je stworzyć. Chociaż podkreśla też, że znacznie łatwiej charakter i mówcy, i jego klienta upiększyć, niż go wymyślić. Dość szczegółowo analizuje więc fizyczne i duchowe czynniki, a także środki, które służą bądź to tworzeniu, bądź to potęgowaniu tego „etycznego” wrażenia:

Wielkie znaczenie dla odniesienia zwycięstwa ma chwalenie zwyczajów, zasad, czynów i trybu życia zarówno tych, którzy występują w procesach jako obrońcy, jak i osób broniomych, (...) oraz zjednanie sobie jak największej przychylności tych, przed którymi się występuje, zarówno w stosunku do mówcy, jak i tego, kogo mówca broni, zjednuje się zaś serca godnością człowieka, czynami i nieposzlakowaną opinią o jego życiu. Znacznie łatwiej upiększyć te elementy, jeśli rzeczywiście istnieją, niż je zmyślić, gdy ich w ogóle nie ma. Lecz bardzo je wspomaga łagodność głosu mówcy, wyraz twarzy świadczący o nieśmiałości, uprzejmość wyrażona w odpowiednich słowach. (...) Bardzo pomocne jest, gdy wykazuje się oznaki przystępności, uprzejmości, łagodności, bogobojności, wdzięczności serca, braku poządlności i chciwości. Właściwie wszystko to, co cechuje ludzi zacnych i skromnych, którzy nie są gwałtowni ani uparci, ani kłótlivi, ani zgryźliwi, walnie przyczynia się do zjednania przychylności (*O mówcy* 2,182).

Warto na marginesie tych rozważań przypomnieć, o czym była już mowa we wstępie, że inaczej niż u Greków, u Rzymian *ethos* nie jest czymś oddzielnym od *pathosu*. Kwintyliian w *Kształceniu mówcy* (VI.2.8–18) zalicza *ethos* na równi z *pathosem* do afektów. Stwierdza, że *ethos* i *pathos* należą do tej samej klasy pojęć, odnoszą się jednak do różnego rodzaju uczuć. *Pathos* wzbudza afekty gwałtowne, *ethos* zaś łagodne i stonowane. *Pathos* służy raczej rozkazywaniu, podczas gdy *ethos* — przekonywaniu i wzbudzaniu życzliwości. Poza tym *ethos* wywołuje stany trwałe, a *pathos* wzbudza chwilowe namiętności (*Kształcenie mówcy* VI,2,8; cyt. za: Michałowska 1998: 12). U Cyncerona *ethos* jako łagodniejsza forma *pathosu* odpowiedzialny jest za wzbudzenie przyjemności u słuchaczy (Wisse 1989:

106–107)¹². Mówi on o *ethosie* sympatii (a nie wiarygodności, tak jak Arystoteles). Według R. Turasiewicza (1977: 128–129) ta zmiana znaczenia terminu *ethos* ma związek z różnicami w systemie sądowym Grecji i Rzymu. W Rzymie praktyka adwokacka zastąpiła powinność osobistego wypowiadania się przed sądem (niepotrzebni stali się logografowie) i przemawiający musiał się starać, aby dobre wrażenie, które wywołał, dotyczyło nie tylko jego samego, ale przede wszystkim jego klienta, a to najskuteczniej można było osiągnąć, wywołując życzliwość i współczucie dla niego. Skutkiem tego nastąpiło upodobnienie terminów *ethos* i *pathos*.

Redukowania *ethosu* tylko do dowodu artystycznego nie akceptuje też św. Augustyn, twierdząc, że życie mówcy posiada większą wagę i ma większe znaczenie dla jego wiarygodności i tego, czy będzie on słuchany, niż rozmach języka. Problem ten porusza między innymi w czwartej księdze *De doctrina christiana*, gdy mówi:

Obowiązek starania się, żeby oratora słuchano z uległością, pociąga za sobą odpowiedzialność raczej odnoszącą się do jego sposobu życia niż do potrzeby wypowiadania się w stylu wzniosłym, niezależnie od doskonałości tego ostatniego. W rzeczy samej bowiem ten, kto przemawia mądrze i elokwentnie, a żyje źle, ten z pewnością poucza wielu ludzi, szukających nauki, lecz zgodnie z powiedzeniem Pisma Świętego „dla własnej duszy jest bezużyteczny” (*De doctrina christiana* 4,XXVII,59).

[Mówca] wyposażony w (...) cnoty może bez zarzucenia starać się, aby go słuchano z uległością, a nie tylko kiedy przemawia stylem prostym i umiarkowanym, ale i wzniosłym, jeśli prowadzi życie bez zarzutu. (...) W mowach swoich powinien raczej starać się o treść niżeli o formę i być przekonany, że nie będzie w stanie niczego powiedzieć lepiej niż właśnie prawdy (*De doctrina christiana* 4,XXVIII,61).

Należy dodać, że św. Augustyn tworzył portret chrześcijańskiego mówcy, dlatego, mówiąc o *ethosie*, kładł nacisk na wiedzę i wykształcenie ogólne, ale przede wszystkim na znajomość ksiąg kościelnych (*De doctrina christiana* 4,III,4). Podkreślał, że zadaniem mówcy jest spożytkować swoje zdolności krasomówcze i wiedzę w służbie prawdy (*De doctrina christiana* 4,XV,32). A przede wszystkim łączył swoje rozważania o *ethosie* z problemem mowy natchnionej przez Ducha Świętego (*De doctrina christiana* 4,VI,9).

¹² „Nic bowiem w wymowie (...) nie ma większego znaczenia, niż ażeby słuchacz był nastawiony przychylnie do mówcy i ażeby był on tak poruszony, by kierował się bardziej jakimś porywem serca i wzruszeniem niż przemyślanym sądem. Albowiem znacznie więcej decyzji ludzie podejmują pod wpływem nienawiści lub miłości, pożądliwości lub gniewu, smutku lub radości bądź nadziei, strachu, obłędu lub jakiejś innej emocji, niż biorąc pod uwagę kryterium prawdy na podstawie konkretnych zasad lub jakiejś nomy prawnej, formuły procesowej lub ustaw” (*O mówcy* 2,178).

Współczesny *ethos* mówcy

W odniesieniu do tych koncepcji warto zapytać, jak wygląda problem *ethosu* dzisiaj. I można chyba śmiało odpowiedzieć, że XX-wieczna teoria retoryczna na nowo odkryła pojęcie *ethosu* jako artystycznego dowodu, charakteru budowanego w mowie. Sprzyja temu zwłaszcza *public relations*. Starożytni logografowie powrócili jako ghost- i speechwriterzy. Rzadziej mówi się o *ethosie* w wymiarze moralnym, częściej o kreowaniu wizerunku. Dominuje sofistyczna koncepcja stawiania skuteczności nad etyką. Wydaje się też, że w kulturze ponowoczesnej ważniejsza od cnót staje się powierzchowność, a tę łatwo wykreować z pomocą spin doktorów, specjalistów od marketingu i PR. Niemal wszystko wszak można zgodnie z teorią spinu przeinterpretować¹³. Zwłaszcza w polityce bliżej nam do Machiavellego niż do Platona. Sprzyjają temu niewątpliwie media, przede wszystkim nowe media, które są doskonałą przestrzenią dla kreowania wizerunku. A jest to proces, w którym chodzi nie tyle o opisywanie faktów, co selekcję zdarzeń, połączoną z ich wartościowaniem i interpretacją. Nierzadko takiej selekcji towarzyszy stwarzanie nowych faktów, które stają się podstawą budowania tożsamości osoby publicznej (Sobczak 2013: 110–112). Buduje się ją z wykorzystaniem wiedzy na temat psychologii perswazji, w oparciu o szczegółowe badania dotyczące wiarygodności nadawców (por. Pratkanis, Aronson 2005: 107–136) i przy założeniu, że nic nie powinno być przypadkowe i pozostawać poza kontrolą.

Dodatkowo, dzisiaj częściej *ethos* jest efektem nie tak, jak chciał Arystoteles, autokreacji, ale allokreacji¹⁴. To zazwyczaj inni kreują tożsamość osób publicznych, w tym polityków, których zadaniem jest ją tylko dobrze zaprezentować albo może właściwiej byłoby powiedzieć — „sprzedać”. „Dobrze”, a więc na tyle wiarygodnie, żeby przeciętny odbiorca uwierzył w jej „autentyczność”¹⁵. Takie tożsamości budowane są często na potrzeby chwili, by zainteresować media swoją osobą albo by drgnęły słupki poparcia w przypadku polityków¹⁶.

¹³ Spin to technika kreowania informacji, polegająca na tendencyjnej interpretacji czy przeinaczaniu faktów, wykorzystywana zwłaszcza w relacjach między politykami a mediami. Służy ona kreowaniu wizerunków polityków i partii (Abramczyk 2000).

¹⁴ Mówiła o tym Maria Załęska w swoim wystąpieniu zatytułowanym *Ethos polityka: od retoryki do imagistyki* na konferencji *Retoryka i polityka/ Rhetoric and politics*, Warszawa 12–13 XI 2009.

¹⁵ Narzędzia wykorzystywane w proces kreowania *ethosu* we współczesnej polityce doskonale pokazuje film dokumentalny Marcela Łozińskiego *Jak to się robi*, z 2006 roku.

¹⁶ Można tu przywołać chociażby strategię wizerunkową Jarosława Kaczyńskiego z kampanii prezydenckiej w 2010 roku i jego wystąpienie „do Rosjan”. Budowany w nim *ethos* oparty był na koncyliacji, pojednaniu, życzliwości i szacunku do Rosjan, kandydat na prezydenta zaprezentował się jako kompetentny i doświadczony polityk, kierujący się wartościami patriotycznymi, do tego wrażliwy i łagodny. Nie był to jednak *ethos* wystarczająco przekonujący dla wyborców. „Nowa twarz” polityka zbyt mocno bowiem kontrastowała ze „starą twarzą”, co niewątpliwie wzbudziło czujność opinii publicznej i osłabiło jej zaufanie. Zwłaszcza, że dość szybko Jarosław Kaczyński wyszedł z nowej roli i nie udało mu się, jak polecał Machiavelli, zachować pozorów.

Zakończenie

W historii retoryki można wskazać przeplatanie się kilku sposobów myślenia o *ethosie* jako charakterze mówcy. Niewątpliwie są one związane z różnymi sposobami rozumienia retoryki i jej celów. Na przykład dla sofistów, stawiających przede wszystkim na skuteczność, *ethos* jest „sytuacyjny”, doraźnie kreowany w mowie. Platon, dla którego retoryka służy odkrywaniu i wyrażaniu prawdy, mówi o *ethosie* zbudowanym na harmonii między językiem, charakterem i czynami mówcy. Dla Arystotelesa retoryka jest przede wszystkim nauką argumentacji, wynajdywaniem tego, co może być w odniesieniu do każdej sprawy przekonujące, dlatego podchodzi on do *ethosu* raczej technicznie i definiuje go jako wiarygodność mówcy stworzoną w mowie. Kwintyliian rozumie retorykę jako wiedzę w zakresie rzetelnej wymowy i eksponuje postać oratora, którym mógł być tylko człowiek moralny. Tym samym, źródłem *ethosu* staje się dla niego życie mówcy.

Ethos może się więc odnosić do postawy moralnej i czynów, które idą za słowami albo te słowa wyprzedzają i przez to je uwiarygodniają. Istnieje wówczas harmonia między tym, co mówimy i tym, kim jesteśmy, a argumentem wystarczającym dla przekonania słuchaczy jest zgodność słów z rzeczywistością, bo prawda broni się sama. Ale źródłem *ethosu* może być też sama mowa. *Ethos* jest wtedy elementem inwencji, stanowi element konstrukcji tekstu i staje się dowodem artystycznym, tworzonym zgodnie z regułami sztuki retorycznej. To w mowie kreuje się charakter mówcy, który budowany jest na potrzeby „tu i teraz”, wobec określonego audytorium i w określonych okolicznościach. Jest więc silnie zdeterminowana sytuacją retoryczną. W takim ujęciu mowa może „odsłaniać” charakter mówcy, ale może go też „retuszować” albo „stwarzać”. A każdy z tych retorycznych zabiegów niesie ze sobą określone konsekwencje etyczne.

Bibliografia

Abramczyk Gerald

(2000) *Marketing polityczny — uwagi praktyczne*, [w:] Andrzej Drzycimski (red.), *Komunikatorzy. Wpływ, wrażenie, wizerunek*, Warszawa–Bydgoszcz, Branta, s. 115–156.

Aronson Elliot

(2001) *Człowiek istota społeczna*, przeł. J. Radzicki, Warszawa, Wyd. Naukowe PWN.

Baumlin James S.

(1994) *Positioning Ethos in Historical and Contemporary Theory*, [w:] James S. Baumlin, Tita F. Baumlin (red.), *Ethos: New Essays in Rhetorical and Critical Theory*, Dallas, Tex, s. 11–31.

(2001) *Ethos*, [w:] Thomas O. Sloane (red.), *Encyclopedia of Rhetoric*, Oxford, New York, Oxford University Press, s. 263–277.

Braet Antoine

(1996) *Ethos, Pathos and Logos in Aristotle's Rhetoric. A Reexamination*, „Argumentation” 6(3), s. 307–320.

Cialdini Robert

(2000) *Wywieranie wpływu na ludzi*, przeł. B. Wojciszke, Gdańsk, Gdańskie Wyd. Psychologiczne.

Cichocka Helena, Lichański Jakub Z.

(1995) *Zarys historii retoryki od początku do upadku cesarstwa bizantyńskiego*, Warszawa, Wyd. UW.

Fortenbaugh William W.

(1996) *Aristotle's Accounts of Persuasion through Character*, [w:] Christopher L. Johnstone (red.), *Theory, Text, Context: Issues in Greek Rhetoric and Oratory*, Albany, State University of New York Press, s. 147–168.

Garver Eugene

(1994) *Aristotle's Rhetoric: An Art of Character*, Chicago, University of Chicago Press.

Gill Christopher

(1984) *The Ethos/Pathos Distinction in Rhetorical and Literary Criticism*, „Classical Quarterly” 34, s. 149–166.

Hermann Marek

(2010) *Ethos i pathos w antycznej sztuce wymowy*, „Perspektywy kultury” 3, s. 107–127.

Kennedy George

(1963) *The Art Of Persuasion in Greece*, Princeton, NJ, Princeton University Press.

(1972) *The Art of Rhetoric in the Roman World*, Princeton, NJ, Princeton University Press.

(1983) *Greek Rhetoric under Christian Emperors*, Princeton, NJ, Princeton University Press.

Kinneavy James L., Warshauer Susan C.

(1994) *From Aristotle to Madison Avenue: Ethos and the Ethics of Argument*, [w:] James J. Baumlin, Tita F. Baumlin (red.), *Ethos: New Essays in Rhetorical and Critical Theory*, Dallas, Tex., Southern Methodist University Press, s. 171–190.

Korolko Mirosław

(1990) *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa, Wiedza Powszechna.

Korpanty Józef (red.)

(2004) *Mały słownik łacińsko-polski*, Warszawa, Wyd. PWN.

Lausberg Heinrich

(2002) *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, przeł. A. Gorzkowski, Bydgoszcz, Wyd. Homini.

May James M.

(1988) *Trials of Character: The Eloquence of Ciceronian Ethos*, Chapel Hill, University of North Carolina Press.

Maykowska Maria

(1936) *Klasyczna teoria wymowy*, Warszawa, Kasa im. Józefa Mianowskiego Inst. Popierania Nauki.

(1963) *Motyw moralności mówcy w praktyce i teorii retorycznej*, „EOS” LIII, 2, s. 254–265.

Michałowska Teresa (red.)

(1998) *Słownik literatury staropolskiej*, Warszawa–Kraków–Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Perelman Chaim

(2002) *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, przeł. M. Chomicz, Warszawa, Wyd. Naukowe PWN.

Petty Richard E., Cacciopo John T.

(1986) *The Elaboration Likelihood Model of Persuasion*, [w:] Leonard Berkowitz (red.), *Advances in Experimental Social Psychology*, t. 19, New York, Academic Press, s. 123–205.

Pratkanis Anthony, Aronson Elliot

(2005) *Wiek propagandy. Używanie i nadużywanie perswazji na co dzień*, Warszawa, Wyd. Naukowe PWN.

Reale Giovanni

(2008) *Historia filozofii starożytnej*, przeł. E. I. Zieliński, Lublin, Wyd. KUL.

Skwara Marek

(2010) *Ethos humanistyczne a retoryka*, [w:] Piotr Urbański (red.), *Ethos humanistyczny*, Warszawa, Wyd. Neriton, s. 247–274.

Sobczak Barbara

(2009) *Retoryka a niejęzykowe środki komunikacji*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 15, s. 57–76.

(2013) *Jesteśmy tym, co opowiadamy. Autonarracje w mediach*, [w:] Dorota Filar, Dorota Piekarczyk (red.), *Narracyjność języka i kultury. Literatura i media*, Lublin, Wyd. UMCS, s. 101–116.

Turasiewicz Romuald

(1975) *Od ethosu do ethopoi. Studia z antycznej terminologii krytyczno-literackiej u Dionizjusza z Halikarnasu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historycznoliterackie”, z. 32.

(1977) *Zawartość znaczeniowa terminów ΗΘΟΣ i ΗΘΟΠΟΙΙΑ w systemie retorycznym Kwintyliana*, „Meander” 4–5, s. 124–136.

Walter Otis M.

(1964) *Toward an Analysis of Ethos*, „Pennsylvania Speech Annual” 21, s. 37–45.

Whitehead Laurence

(1968) *Factors Of Source Credibility*, „Quarterly Journal of Speech” 54, s. 59–63.

Wisse Jakob

(1989) *Ethos and pathos from Aristotle to Cicero*, Amsterdam, Hakkert.

Załęska Maria

(2012) *Rhetorical patterns of constructing the politician's ethos*, [w:] Maria Załęska (red.), *Rhetoric and Politics: Central/Eastern European Perspectives*, Cambridge, Cambridge Scholars Publishing, s. 20–50.

Teksty źródłowe

Arystoteles

(2004) *Retoryka*, przeł. H. Podbielski, [w:] tenże, *Retoryka, Retoryka dla Aleksandra, Poetyka*, Warszawa, Wyd. Naukowe PWN.

Augustyn, Święty

(1989) *De doctrina christiana/O nauce chrześcijańskiej*, przeł. J. Sulanowski, Warszawa, Instytut Wydawniczy PAX.

Cyceron Marek T.

(2010) *O mówcy*, przeł. B. Awianowicz, Kęty, Wyd. Marek Derewiecki.

Kwintilian Marek F.

(2002) *Kształcenie mówcy*, ks. I, II i X, przeł. M. Brożek, Warszawa, Wydawnictwa Akademickie „Żak”.

(2012) *Kształcenie mówcy*, ks. VIII 6–XII, przeł. S. Śnieżewski, Kraków, Księgarnia Akademicka.

Machiavelli Mikołaj

(1969) *Księżę*, przeł. W. Rzymowski, Wrocław–Warszawa–Kraków, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Platon

(2002) *Fajdros*, przeł. W. Witwicki, Kęty, Wyd. Antyk.

Jakub Z. Lichański
Uniwersytet Warszawski

JĘZYK, WARTOŚCI I RETORYKA. ROZWAŻANIA NA MARGINESIE LOGICZNEJ I RETORYCZNEJ ANALIZY WYRAŻEŃ TYPU „ETYKA SŁOWA”

Nieladny zwrot językowy... jakimś złem napęlnia duszę.
Platon, *Fedon*, 115E

[O]ryginalną cechą teorii Russella (...) jest zaliczenie deskrypcji do tzw. symboli niesamodzielných (*incomplete symbols*), tj. takich, które pozbawione są znaczenia, gdy występują w izolacji, a nabierają znaczenia dopiero w kontekście innych wyrażeń. Jedynym możliwym sposobem ich zdefiniowania jest definicja przez użycie (*definitione in use*), czyli definicja kontekstowa.

Witold Marciszewski (1970: 49)

Wyrażenia typu „etyka słowa” przynależą, zgodnie z teorią deskrypcji sir Bertranda Russella, do tzw. symboli niesamodzielných (*incomplete symbols*). Nie zmienia to faktu, iż są one często używane zarówno w języku potocznym — co nie powinno dziwić, jak i w języku nauki — co jest już poważnym uchybieniem. Niniejsze rozważania są próbą dwojakiej analizy tego typu wyrażeń oraz pokazania związanych z nimi trudności. Podstawowe kłopoty wiążą się z określeniem desygnatu wyrażeń; jednak równie poważne trudności dotyczą ich eliptycznego charakteru wywołującego zaburzenia semantyczne, a kłopoty z desygnatem skutkują niejasnym zakresem znaczeniowym wyrażenia.

Można jednak zapytać, czy tego typu postępowanie jest słuszne, skoro intuicyjne rozumienie tego typu wyrażeń nie nasuwa poważniejszych kłopotów. Autor uważa jednak, że i na poziomie tzw. intuicyjnego rozumienia pojawiają się spore trudności w określeniu zakresu znaczeniowego wyrażeń typu „etyka słowa” oraz w sposobach kwalifikacji innych wyrażeń jako np. naruszających zasady określone wyrażeniami typu „etyka słowa”. Pytaniem ogólnym jest pytanie o możliwość zastosowania narzędzi teorii retoryki do rozwiązania wskazanych problemów logicznych.

Artykuł jest próbą przedstawienia rozwiązania wskazanych zagadnień.

Słowa kluczowe: logika, retoryka, teoria deskrypcji, symbole niekompletne, paradoks, etyka słowa, kultura języka, wartości

Language, values and rhetoric. The considerations on the margins of logical and rhetorical analysis of the expression like „ethics of the word“

Expressions such „ethics of the words“ belong, according to the theory of descriptions of Sir Bertrand Russell, the so-called „incomplete symbols“. This does not change the fact that they are massively used both in ordinary language, which should not be surprising, and in the language of science what is a serious defect. These considerations are an attempt to analysis this kind of twofold expressions and demonstrate of related difficulties. The basic relate to the determination of designatum of expressions, but equally serious problems relate to that their elliptic nature causes of the semantic difficulties and trouble with the designatum cause that it is not clear the scope of meaning of the expression.

However, you can ask if of this type the proceedings are correct, since intuitive understanding of such terms begs no serious trouble. The author believes, however, that, and the so-called intuitive level of understanding there are considerable of difficulties in determining such semantic scope of expressions like „ethics of the word“, ways of qualifications other expressions, as such, violate the principles set phrases such as „ethics of the word“ etc. The general question is a question about the applicability of the theory of rhetorical tools to solve identified logic problems.

The use of language evokes some ethical implications, this idea is quite common, I think since antiquity and there is no need for a full description of the study. However, issues relating to „ethics of the words“ connected, on the one hand, with the culture of the language, on the other — with the problem of politeness norms that are associated with the behavior of the ethical dimension. However, the term „ethics of the word“ that has become wildly popular and is commonly used, is correct from a logical and rhetorical points of view? These considerations are an attempt to the twofold analyzes this term and show associated with him the difficulties. The basic difficulty associated with defining term; but also serious related that the elliptical nature of the term may cause semantics problems, and problems with the designatum may result that it will not clear the scope of semantic expression.

This article is an attempt to solve presented specific topics.

Keywords: logic, rhetoric, theory of description, incomplete symbols, paradox, ethics of the word, politeness of language, values

Wstęp

W dialogu *Fedon* Platona jest następujący fragment:

Wierz mi, Kritonie kochany, że nieładny zwrot to nie tylko błąd sam przez się, ale jeszcze jakimś złem dusze ludzkie zatruwa (*Fedon*, 115E).

For false words are not only evil in themselves, but they infect the soul with evil (*Phaedo*, 115E).

Angielskie tłumaczenie sugeruje, iż Sokrates mówi o „słowach”, które są „fałszywe, nieprawdziwe, kłamliwe”; różnice wynikają stąd, iż Benjamin Jowett wybrał słowo „false words” w miejsce greckiego μη καλῶς λέγειν (*me kalos legein*), a ono ma dość szeroki zakres znaczenia¹. Istotne jest jednak w zacytowanym fragmencie co innego; oto Sokrates zwraca uwagę, iż zło może wiązać się ze złą (nie-piękną) mową. A zatem już starożytni rozumieli, iż mówienie, które rozmiąga się z pięknem, poprawnością, wytwornością (*kalos*), jest wykroczeniem nie tylko o charakterze językowym, ale moralnym. Wynika to z Platońskiej koncepcji i ontologicznej, i epistemologicznej; mówienie **nie-piękne** umacnia w nas tylko fałszywe przekonania np. o naturze czegoś; oddala nas zatem od poprawnego pojmowania idei. Tych kwestii jednak w niniejszym tekście nie będę analizował. Zwracam tylko uwagę, iż zacytowane spostrzeżenie Platona rozstrzyga problem, który próbujemy opisać wyrażeniem „etyka słowa” i komentarzami do niego.

Do tej opinii nawiązał Joseph Rauscher w pracy *Sprache und Ethik* opublikowanej w roku 2001. Powiada tam, iż wzajemne związki pomiędzy etyką i językiem są oczywiste, a zarazem wymagają systematycznego badania (2001: 9). Jednak zwraca uwagę także na bardzo skomplikowane relacje, jakie łączą obie dziedziny:

Elaborierte Sprache fundiert die Ethik, nicht gründet Sprache selbst in einem ethischen Verhältnis [Opracowanie językowe funduje etykę, sam język nie określa się w relacji etycznej — przeł. J.Z.L.] (Rauscher 2001: 9).

A zatem użycie języka wywołuje jakieś konsekwencje etyczne; ten pogląd jest dość powszechny, jak sądzę od czasów antycznych i nie ma potrzeby przeprowadzania tu pełnego opisu stanu badań problemu. Jednak gdy Jadwiga Puzynina i Anna Pajdzińska podjęły podobną kwestię w roku 1995: podczas Forum Kultury Słowa, to poruszyły nieco inne zagadnienie związane z jednej strony z kulturą języka, z drugiej — z problemem norm grzecznościowych związanych z zachowaniami o wymiarze etycznym (1996: 35–45). Czy jednak termin² „etyka słowa”, który stał się bardzo popularny i powszechnie używany, jest poprawny z dwóch punktów widzenia — logicznego oraz retorycznego? Moje wątpliwości dotyczące podstawowej kwestii umocnił referat Jolanty Chojak poświęcony poprawności politycznej i jej wpływowi na etykę słowa³. Niniejsze rozważania są próbą dwojaki analizy tego terminu oraz pokazania związanych z nim pewnych trudności.

¹ Tłumaczenie Harolda Northa Fowlera (London, Cambridge, MA, 1966) brzmi nieco inaczej: (...) *that such wrong words are not only undesirable in themselves, but they infect the soul with evil*; sens sformułowania pozostaje jednak identyczny (z dokładnością do synonimiki). W oryginalnym fragmencie ten brzmi następująco: τὸ μὴ καλῶς λέγειν οὐ μόνον εἰς αὐτὸ τοῦτο πλημμελέες, ἀλλὰ καὶ κακὸν τι ἐμποιεῖ ταῖς ψυχαῖς.

² Autor będzie wymiennie używał określeń: wyrażenie i termin.

³ Jolanta Chojak, *Słowa niepożądane w mowie publicznej — etyka słowa a poprawność polityczna*, wykład wygłoszony 21 listopada 2012 r. na posiedzeniu naukowym w Instytucie Polonistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego.

Podstawowe zagadnienie wiąże się z określeniem desygnatu terminu; jednak równie poważne konsekwencje wiążą się z jego eliptycznym charakterem, który może powodować trudności semantyczne, a kłopoty z desygnatem mogą skutkować niejasnym zakresem znaczeniowym wyrażenia. Artykuł jest próbą rozwiązania tych paradoksów.

Tak zaczęłam rozważania poświęcone problemowi wyrażań typu „etyka słowa” w roku 2012. Jednak zagadnienie to „chodziło” za mną; należy ono i do kwestii tzw. symboli niekompletnych i do szerszego tematu, jakim jest świetnie określone przez Tadeusza Zgółkę tytułem jego pracy pytanie o „język wśród wartości” (Zgółka 1988). Wydaje się, iż wprowadzenie do książki, jakie zamieszcza wydawca, „ustawia” problem badawczy:

W tej książce czytelnik nie znajdzie porad językowych ani norm poprawnościowych. Znajdzie w niej natomiast refleksję nad językiem widzianym z perspektywy fundamentalnych wartości — prawdy, dobra i piękna. Znajdzie w niej refleksję nad językiem, która powinna stać się udziałem każdego humanisty; poprawny język to nie tylko język z podręczników gramatyki i słowników, to coś, za co wszyscy powinniśmy się czuć odpowiedzialni, jako jego świadomi użytkownicy i jako — współtwórcy (1988: 1).

Rzec można — [*hic*] *verba Magistri (Epistolae I.14)* — i poprzestać na cytacie (poprawnie brzmi on: *iurare in verba Magistri*)⁴. Nie o to jednak chodzi, a o rozważenie poważniejszego problemu — czy w takim sformułowaniu mamy do czynienia z pięknym, ale tylko toposem, czy jednak kryje się tu daleko poważniejsze przesłanie. I w uwadze Horacego, i w przytoczonych wcześniej słowach T. Zgółki, które przecież można uważać za poszerzenie uwagi na temat Platonijskiej idei. Zaczynę jednak od analizy wyrażań typu „etyka słowa”.

Analiza: wprowadzenie

Wyrażenie „etyka słowa” nasuwa i z punktu widzenia logiki, i retoryki poważne wątpliwości nie tyle co do swego znaczenia, ale co do posiadania desygnatu (Russell 1967: 253–275; Russell 1967a: 277–293)⁵. Gdyby to podejrzenie okazało się prawdziwe, to będziemy mieli do czynienia z sytuacją, w której samo użycie wyrażenia i jego potoczne znaczenie nie budzą wątpliwości. Jednak zarówno z logicznego, jak i retorycznego punktu widzenia pojawiają się, co najmniej, dwojakie wątpliwości. Po pierwsze, z punktu widzenia logiki — desygnat pojęcia jest niejasny, a po drugie, z punktu widzenia retoryki — sam zwrot jest obciążony dwojaką trudnością: nie posiada jednoznacznego desygnatu, a ponadto nie jest ja-

⁴ Pamiętam, iż kontekst jest nieco inny; Horacy powiada: „wolny, nie chcę przysięgać na słowa mistrza”. Jednak zwrot usamodzielniał się i tu używam go poza jego pierwotnym kontekstem.

⁵ Przypominam, iż „desygnatem nazwy N języka J, przy określonym jej znaczeniu, jest każdy przedmiot P, o którym, zgodnie z prawdą, nazwę N można orzec” (por. Marciszewski 1970: 51–52).

sne, czy jest elipsą, metaforą, gnomem, czy też przynależy do tzw. *koinos topos*. Te możliwości należy zatem zbadać.

Analiza: aspekt logiczny

„Etyka słowa” jest wyrażeniem, które powinno posiadać jakiś desygnat, a także jego denotacja nie powinna budzić wątpliwości (Czeżowski 1949: 96–97; 1959: 59–64; Russell 1967: 253–275; Russell 1967a: 277–293). Zdaniem badaczy desygnat jest dość oczywisty; jest nim „grzeczność językowa, która broni obyczajowości w kulturze” (Puzynina 2012)⁶. Można jednak próbować dookreślić ten desygnat; wtedy okaże się, iż jest to element „kultury języka” (Puzynina, Markowski 1993: 53–72; Bartmiński 2012). Jerzy Bartmiński w referacie wygłoszonym na Kongresie Języka Polskiego w 2011 roku przedstawił podstawową problematykę związaną z tymi kwestiami i stwierdził, iż:

[E]tyka słowa obejmuje nie tylko kwestie „systemowe” — ortograficzne, gramatyczne i leksykalne, lecz także pragmatyczne, dotyczące wzorców użycia języka w komunikacji społecznej, jest więc także etyką dyskursu (Bartmiński 2012).

W ten sposób wyrażenie „etyka słowa” stało się synonimem wyrażenia „etyka dyskursu”. Komplikuje to nieco rozważania, bowiem trzeba ewentualnie określić dodatkowy desygnat tego pojęcia, ale generalnie nic nie ulega zmianie. Zwracam uwagę, iż oba proponowane desygnaty (1. „grzeczność językowa, która broni obyczajowości w kulturze”, 2. element „kultury języka”) same odznaczają się opisaną trudnością. „Grzeczność językowa” jest opisem pewnej konwencji zachowania językowego (sposobu prowadzenia rozmowy, używania takich a nie innych sformułowań, np. posługiwanie się eufemizmami, unikanie pewnych wyrażen itp.). Odwołuje się zatem do określonej normy, która nie jest tylko lingwistyczna, ale i kulturowa (wyraźnie zresztą wskazuje na to druga część wyrażenia — „obrona obyczajności w kulturze”). Co zatem jest tu desygnatem? To samo dotyczy wyrażenie „element kultury języka”; tu dodatkowo należy wskazać zbiór wszystkich elementów „kultury języka”.

Można jednak uznać, iż wyrażenie „etyka słowa” jest to wynik posłużenia się „etyczną jednostką językową”, która jest нефunkcjonalną jednostką językową oraz konkretną realizacją jednostki emicznej⁷ (Fisiak 1978: 80–86; Szulc 1984: 54). A zatem mamy kłopot z jasnym określeniem desygnatu pojęcia; dlatego wyda-

⁶ Jest to dość oczywiste nawiązanie (wskazane przez badaczkę) do koncepcji tzw. *politeness* w języku (Richards, J. Platt, H. Platt 1999: 281): przywołana jest praca Penelope Brown i Stephen C. Levinsona (1978: 56–67, 295), w której badacze rozpatrywali problem *politeness* (‘grzeczność’) w rozmowie, czy szerzej — w społecznych kontaktach (*social interaction*).

⁷ Jednostka emiczna (w terminologii tagmemicznej), to „abstrakcyjna jednostka językowa o funkcji dystynktywnej (np. fonem, morfem), charakterystyczna dla systemu danego języka” (por. Szulc 1984: 54).

je się, iż niezbyt precyzyjne określenie J. Puzyriny (z rozszerzeniem na pojęcie „kultura języka”, przy którym zakładamy istnienie desygnatu) będzie w tym wypadku określeniem najtrafniejszym, bowiem intuicyjnie najbliższym zakresowi pojęcia. Nie jest to dobre odwołanie, ale możemy przy nim pozostać.

Dodam tu uwagę, iż kwestie te nieco inaczej jednak ujmuje T. Zgółka, gdy w przywołanym opracowaniu analizuje właśnie kwestie logiczne dotyczące prawdziwości, *resp.* fałszywości zdań (Zgółka 1988: 43 i nast.). Wskazuje na konsekwencje logiczne pewnych zdań (chodzi m.in. o związek wynikania oraz wiążący się z nim problem presupozycji, a także kwestię warunków prawdziwości, jakie nakładamy na zdania. Niejako na marginesie tych rozważań podnosi problem — „czy prawdziwość i fałszywość można stopniować?”. Konkluzja rozważań jest oczywista; jak powiada badacz: „prawda jest dobrem najwyższym, fundamentem moralności. Kto mówi nieprawdę, ten kłamie, *ergo* popełnia występki, gwałci zasady moralne” (1988: 62).

Po tym ekskursie wracam do analizy logicznej.

Z czysto formalnego punktu widzenia analizowane wyrażenie jest także wyrażeniem, w którym mamy do czynienia z operacją podstawiania i zastępowania. Dla unikania długich wyrażeń wprowadzamy ich synonimy; kwestią do rozpatrzenia będzie także, czy mamy do czynienia z zastępowalnością *salva significate* czy *salva veritate*, czy może z obydwojema. Zwracam uwagę, iż samo wyrażenie „etyka słowa” jest wynikiem takiego podstawienia i zastąpienia; co gorsza — jest to zapewne zastępowalności i *salva significate* (co do znaczenia), i *salva veritate* (co do podstawy materialnej).

Rozpatrzmy najpierw, jakie są znaczenia poszczególnych składników wyrażenia:

Etyka to zespół norm i wartości obowiązujących w danym czasie, w danej kulturze. Słowo — elementarna część mowy. Jego pisanym odpowiednikiem jest wyraz. Za pomocą słów określa się wszelkie pojęcia rzeczywiste i abstrakcyjne, także na ogół ludzie myślą słowami. Wiele słów składa się na mowę. Słowo to znak języka; zespół dźwięków mowy ludzkiej będący symbolicznym oznaczeniem pojęcia. Ta sama sekwencja dźwięków może mieć różne znaczenie w różnych językach (Wikipedia⁸).

Jeśli spróbujemy dokonać teraz podstawienia, to otrzymamy nonsens — niezależnie czy zastępowalność będzie *salva significate*, czy *salva veritate*. Dowód tego twierdzenia jest trywialny i pomijam go⁹.

⁸ Wikipedia nie jest żadnym źródłem, ale wybieram ją świadomie, jako przykład najbardziej potocznego rozumienia pojęć; w słownikach filozoficznych możemy spotkać wiele definicji pojęcia „etyka” (Lalande 1972: 305–306). Definicja pojęcia „słowo” w słownikach językoznawczych jest równie skomplikowane (por. Richards, J. Platt, H. Platt 1999).

⁹ Zwracam uwagę, iż przy zastępowalności *salva significate* musimy przyjąć, iż znaczenia są tożsame. Otóż nie jest to możliwe dla pojęcia „słowo”, a zatem otrzymujemy nonsens. Przy zastępowalności *salva veritate* jest identycznie. Wynika to z faktu, iż nie możemy podać jednej definicji pojęcia „słowo”; najlepiej ilustruje to próba pod-

Wyrażenie „etyka słowa”, z punktu widzenia teorii B. Russella, jest deskrypcją nieokreśloną. Wynika to z faktu, iż analizowane wyrażenie ma więcej niż jeden desygnat. Przywołałem zaś teorię B. Russella, bowiem, jak zauważa W. Marciszewski:

[O]ryginalną cechą teorii Russella [...] jest zaliczenie deskrypcji do tzw. symboli niesamodzielných (*incomplete symbols*), tj. takich, które pozbawione są znaczenia, gdy występują w izolacji, a nabierają znaczenia dopiero w kontekście innych wyrażen. Jedynym możliwym sposobem ich zdefiniowania jest definicja przez użycie (*definitione in use*), czyli definicja kontekstowa (1970: 49).

Zarzut, jaki można przedstawić temu rozumowaniu, brzmi: w analizowanym wypadku mamy do czynienia z pewnego rodzaju metaforą (Pelc 1967: 95–130), na co wyraźnie wskazują wypowiedzi m.in. przywoływanych wcześniej badaczy (Puzynina, Markowski 1993: 53–72; Puzynina, Pajdzińska 1996: 35–45; Bartmiński 2012; Puzynina 2012). Zatem takie uwagi, jak powyższe, być może *in abstracto* słuszne, faktycznie nie odnoszą się do przedmiotu, o którym mówią. Jednak nie jest tak, bowiem jeśli terminem tym chcemy określać, a tak wynika z różnych prac poświęconych temu zagadnieniu, jakąś naukę, to wracamy do punktu wyjścia. A jest nim desygnat pojęcia (Russell 1967: 253–275; Russell 1967a: 277–293). Podobny problem jest z denotacją, czyli zbiorem wszystkich desygnatów wyrażenia „etyka słowa”; tę kwestię jednak pozostawię do osobnego rozważenia w innym miejscu.

Analiza: aspekt retoryczny

Czy można przeprowadzić analizę retoryczną pojęcia „etyka słowa”? Tak — i to na kilku płaszczyznach. Metodę oprę na tzw. odmianie badającej (*eidōs ekestastikon*) (*Rhetorica ad Alexandrum*, 1. 121b6–1423a10, 5. 1427b10–1427b27, 37.445a29–1445b24; Volkmann 1995: 111)¹⁰. Polega ona na:

[A]nalizie sprzeczności słów i działań w sprawach publicznych i sądowych, występujących między nimi samymi, bądź też w stosunku do ogólnie przyjętych obyczajów (przekonań powszechnie uznanych) (Volkmann 1995: 111).

Zacznę od kwestii najbardziej oczywistej, a mianowicie analizy sfery *elocutio*, aby dopiero od niej przejść do problematyki wyznaczanej przez sferę *inventio*. Z punktu widzenia *elocutio* wyrażenie to może być rozpatrywane jako:

stawienia: „słowo” = „elementarna część mowy” lub „słowo” = „zespół dźwięków mowy ludzkiej będący symbolicznym oznaczeniem jakiegoś pojęcia”. A oto wynik podstawienia: „etyka słowa” = („zespół norm i wartości obowiązujących w danym czasie, w danej kulturze”) („zespół dźwięków mowy ludzkiej będący symbolicznym oznaczeniem jakiegoś pojęcia”).

¹⁰ Henryk Podbielski używa określenia — „krytyka”. Jeśli pozostają przy określeniu „odmiana badająca”, to wyłączenie ze względu na mniejsze uwikłanie aksjologiczne terminu (por. 2001: 479–495).

1. Struktura epitet + rzeczownik, bardzo częsta, i która tak naprawdę nic nie znaczy bez kontekstu użycia, o czym wiemy od czasów antycznych (Ax 2000: 48–72),
2. Elipsa, bowiem wyrażenie można uważać za skrót określający pewien typ zachowań językowych, które realizują ostrzeżenie Platona wyrażone w *Fedonie* („nieładny zwrot językowy [...] jakimś złem napelnia duszę”) (por. 115E),
3. Gnom, wtedy wyrażenie Platona traktujemy jako zwrot mądrościowy czy nawet sentencję¹¹.

Nie jest zatem jasne, jak rozumieć analizowany zwrot; zapewne rozumienie wskazane w punkcie 3. jest najbardziej oczywiste z tego powodu, iż gnom może być traktowany jako *topos* lub raczej *koinos topos*. Tak w każdym razie interpretuję uwagi Anaksymenesa na temat gnomów czy raczej sentencji (*Rhetorica ad Alexandrum*, 11.1430b1–1430b27). W tym wypadku jest to sentencja zgodna z ogólnie przyjętą opinią (*endoksos*)¹². Ponieważ kwestię tę omówił wyczerpująco już Richard E. Volkmann (z przywołaniem źródeł antycznych) — pomijam szczegółowe uzasadnianie tych problemów (1995: 141). Z punktu widzenia *inventio* wyrażenie to można rozpatrywać jako:

- i. *Topos*, a raczej *koinos topos*, bowiem odwołujemy się do Platona i przyjmujemy, iż jego uwaga (zacytowana w punkcie 2) jest powszechnie prawdziwa (por. punkt 3),
- ii. Jeśli tak, to zwrot przynależy do części dowodzeniowej przygotowywanej mowy/tekstu i będzie wykorzystywany, aby czegoś dowodzić bądź zbijać jakieś argumenty strony przeciwnej,
- iii. Jeśli zachodzą punkty i. oraz ii., to sam zwrot dotyczy kwestii etyki, bądź moralności jakiejś grupy ludzi, a nie orzeka nic o problemach *stricte* językowych.

Wynika stąd, iż sam zwrot przynależy zapewne do *topiki* dowodów; problem jednak tkwi w tym, iż przynależy on do *loci ante rem*, ale bardzo trudno wskazać jedną okoliczność, z którą jest związany. Zapewne będą to następujące okoliczności: *a persona*, *a causa*, oraz *a modo*. A zatem do kwestii merytorycznych w jakiejś sprawie, która jest przyczyną naszej mowy/tekstu dochodzą oceny osoby, przyczyna/przyczyny (mowy/tekstu), a także sposób jego przedstawienia (a także sposób przedstawiania osoby, o której np. mówimy). Tak zresztą sugeruje Anaksymenes:

¹¹ Tak pojęcie „gnom” tłumaczy H. Podbielski i idę za jego rozumieniem terminu.

¹² To wynika jednoznacznie z kontekstu, w jakim cały ten fragment pojawia się w dialogu *Fedon*; z wypowiedzi Sokratesa wynika jednoznacznie, iż „nieładny zwrot językowy” przesłania „prawdę”, a zatem jest nie tylko „niepoprawny”, ale „zły”. Podobne stanowisko Platon zajmuje m.in. w dialogu *Gorgiasz*, gdy odróżnia dobrą i złą retorykę, oraz w dialogu *Fajdros*, gdy podkreśla nie tylko konieczność znajomości prawdy przez mówcę, ale wierności wobec niej. Podobne stanowisko zajmie także za Katonem Starszym, Kwintylijan.

[K]rytykujący musi zbadać, czy w jakimś punkcie wypowiedź, którą analizuje, bądź czyny lub zamierzenia krytykowanego nie przeczą sobie nawzajem (*Rhetorica ad Alexandrum*, 5.1427b12–1427b13).

Wydaje się, iż problem podniesiony przez Anaksymenesa w zacytowanym fragmencie, dziś właśnie został w pełni rozwinięty i uzasadniony, z perspektywy krytyki retorycznej, w czymś, co można precyzyjnie określić, gdy badamy osobowość mówcy, zgodność jego poglądów z głoszonymi normami i wartościami, oraz fakt czy umie on nawiązać do wyznawanych przez audytorium norm oraz wartości (Foss: 2008).

Można jednak, gdy się uważnie czyta uwagi zawarte w dziele *Ars rhetorica*, którego autorem jest Iulius Victor, przyjąć, iż mamy do czynienia raczej z *loci circa rem*, bowiem służą one m.in. do porównań (por. Victor, 1.3. 399.25–402.21). Zwracam uwagę, iż gdy mówimy o „etyce słowa”, to najczęściej porównujemy czyjś sposób mówienia z pewną normą etyczną, np. normą grzeczności, jaka obowiązuje w kontaktach społecznych (por. Brown, Levinson 1978: 56–67, 295); także wspomniane rozważania T. Zgółki (por. Zgółka 1988). Gdybyśmy zatem podjęli kwestię, iż mamy raczej do czynienia z *loci circa rem*, to sprawa komplikuje się, ale czysto opisowo. Musielibyśmy wtedy przeanalizować m.in. kwestie związane z odwołaniami i porównaniami, jakie niesie ze sobą konkretna wypowiedź, którą uznajemy za poprawną/niepoprawną z punktu widzenia norm i wartości, które dotyczą zarówno mówcy, jak i audytorium. Innymi słowy zacytowana wcześniej „reguła Anaksymenesa” dotycząca postępowania badawczego/krytycznego została rozszerzona o problemy aksjologiczne.

Z retorycznego punktu widzenia wyrażenie „etyka słowa” jest jeszcze bardziej niejasne niż z punktu widzenia logiki. W zależności od tego, czy rozpatrujemy je w obrębie *inventio*, czy raczej *elocutio*, badamy zupełnie inne cechy wyrażenia. Zwracam jednak uwagę, iż potwierdza to tylko uwagi z analizy logicznej, bowiem okazuje się, iż analizowane wyrażenie znaczy, a raczej nabiera znaczenia wyłącznie w kontekście innych wyrażeń.

Wnioski z analizy

Wnioski są dość oczywiste. I logiczna, i retoryczna analiza wskazują na pewne paradoksy związane ze zwrotem „etyka słowa”. Paradoksy te wskazują na komplikacje semantyczne i możliwość nieporozumień co do poprawności posługiwania się wyrażeniem; szczególnie w sytuacjach, gdy ma on określać dziedzinę wiedzy. Wynik zatem obu analiz jest identyczny, wyrażenie „etyka słowa” powtarzam:

1. nabiera znaczenia wyłącznie w kontekście innych wyrażeń,

2. to kontekst użycia wyrażenia pozwala określić, czy mamy do czynienia z użyciem na poziomie *inventio*, czy *elocutio*, i w zależności od tego możemy prowadzić dalej analizę użycia wyrażenia. Co więcej, dopiero wtedy można powiedzieć coś konkretnego na temat osoby/osób, do której/których odnosimy to wyrażenie.

Kwestii dotyczących ewentualnego zastępowania wyrażenia „kultura języka” wyrażeniem „etyka słowa” nie będę rozpatrywał; to samo dotyczy zwrotu „etyka dyskursu”. Niniejsze rozważania miały na celu wskazanie wyłącznie pewnych paradoksów związanych z posługiwaniem się wyrażeniem „etyka słowa”. Podobnie nie odnosiłem się do problemów związanych z audytorium i jego reakcjami.

Analiza przykładu

Jako przykład posłuży mi słynne wystąpienie sejmowe posła Leszka Moczulskiego, który w trakcie obrad Sejmu, w lutym 1992 roku, rozszyfrował skrót PZPR jako „płatni zdrajcy pachołki Rosji”. Pomijam kwestię związaną z procesem, jaki wytoczyli i (po apelacji) przegrali posłowie SLD; interesuje mnie samo wyrażenie, które uznaję za dobry przykład z zakresu „etyki słowa”. Wyrażenie [a] „PZPR = płatni zdrajcy pachołki Rosji” przeanalizuję zarówno z punktu widzenia logiki, jak i retoryki.

Z punktu widzenia logiki można i trzeba zapytać zarówno o desygnat tego wyrażenia, jak i jego denotację. Wyrażenie [a] ma desygnat wtedy i tylko wtedy, gdy wskażemy, iż istnieją przedmioty, o których można orzec wyrażenie [a]. Wyrażenie to jednak składa się z dwu członów: [a1] „PZPR” oraz [a2] „płatni zdrajcy pachołki Rosji”. Czy wyrażenie [a1] ma jakiś przedmiot? I tak, i nie; w roku 1992 przedmiot ten nie istniał (przypominam, iż [a1] to skrót oznaczający pewną organizację polityczną). Istniał natomiast wcześniej, w latach 1948–1989. Jaką pełnił rolę itd. — nie jest w tej chwili istotne; ważne jest natomiast, iż w momencie przywołania wyrażenia [a1] wyrażenie to miało desygnat tylko w takim sensie, iż odnosiło się do tworu, który był pojęciem (i przedmiotem) o charakterze wyłącznie historycznym. Powyższe uwagi dotyczą także denotacji wyrażenia [a1] i nie będę kwestii tych szerzej analizował.

Czy zatem wyrażenie [a2] ma desygnat? I znów mamy podobną sytuację, co w wypadku wyrażenia [a2]. Jego desygnatem może być dowolna grupa ludzi, którym można udowodnić, iż za jakieś usługi (dobrze byłoby je określić, ale nie jest to istotne) świadczone na rzecz Rosji pobierają opłatę, oraz jednocześnie zdradzają (uwaga: elipsa!) swoją ojczyznę (jest to domysł uzasadniony, bowiem rzeczownik „zdrajca” obejmuje także tych, którzy zdradzają nie tylko np. żonę, ale i swoją ojczyznę). Jednak — nie jest jasne, o jaką grupę ludzi chodzi. Przypominam,

iż w okresie I Rzeczypospolitej, szczególnie w wieku XVIII, zjawiskiem dość nagminnym był tzw. jurgielt, czyli korupcja; jednak — była to także nazwa żołądu. Powyższe uwagi odnoszą się także do kwestii denotacji i znów szerzej nie będę ich analizował.

A zatem wyrażenia [a1] i [a2] posiadają desygnaty, acz nie bardzo jest jasne, do czego odnoszą się w konkretnej sytuacji. Natomiast wyrażenie [a] już takiego desygnatu nie posiada, a przynajmniej nie bardzo można go jednoznacznie wskazać. To samo dotyczy denotacji.

Natomiast z punktu widzenia retoryki kwestia wygląda, pozornie tylko, prościej. Analizowane narzędziami wziętymi ze sfery *elocutio* wyrażenie [a] to prawie na pewno elipsa, a także hiperbola i epitet (oraz połączenia figur). Zarazem wyrażenie [a2] może być uznane i za peryfrazę, i za asyndeton. W członie [a2] należy wyróżnić dwie składowe: [a2.1] — „płatni zdrajcy”; oraz [a2.2] — „pachołki Rosji”. Wyrażenia [a2.1] oraz [a2.2] są jednocześnie epitetem, elipsą i hiperbolą. Nie jest zatem jasne, jakimi tropami i figurami pragnie posłużyć się mówca; ich nadmiar komplikuje odczytanie znaczenia. Może także być uznane za gnom, acz tylko przez określoną grupę odbiorców.

Natomiast z punktu widzenia *inventio* jest interesującym przykładem, który zarazem jest toposem i *ante rem*, i *circa rem*. Ale, co ważniejsze, jest entymematem o bardzo interesującej konstrukcji. Jeśli chodzi o *loci ante rem*, to wyrażenie [a] odwołuje się, poprzez człon [a2], do argumentacji zarazem z zakresu *ethos*, jak i *pathos*. *Loci ante rem* „każą” przeanalizować m.in. takie okoliczności, jak: *a persona* (oceny osoby/osób), *a causa* (przyczyna/przyczyny mowy/tekstu), oraz *a modo* (sposób jego przedstawienia, a także sposób przedstawiania osoby, o której np. mówimy). Otóż wyżej wymienione okoliczności „rozstrzygnięte” zostały użytymi tropami i figurami, bez jakichkolwiek uzasadnień. Natomiast *loci circa rem* „każą” nam porównać jakieś np. dwie rzeczy. W tym wypadku człony [a1] i [a2] służą właśnie do tego. „Rozszyfrowując” znaczenie członu [a1] przy pomocy członu [a2], mówca porównuje i jednocześnie wyjaśnia znaczenie członu [a1].

W ten sposób zresztą zostaje zbudowany niezwykle ułomny entymemat. Jak słusznie przypomina R. E. Volkmann „entymemat jest skróconym sylogizmem, przeważnie tylko zdaniem twierdzącym z wyczerpującym uzasadnieniem” (1995, 140). W wypadku analizowanego wyrażenia [a] nie jest to spełnione: jeśli uznać człon [a1] za przesłankę większą, to człon [a2] nie jest uzasadnieniem. Wynika to z faktu, iż konstrukcja, jaką zastosował mówca, wyklucza taką możliwość (mamy tu asyndeton, peryfrazę, a zarazem elipsę, epitet i hiperbolę).

Zarówno na poziomie *elocutio*, jak i *inventio* celem mówcy jest poniżenie tych, do których skierowane jest wyrażenie [a]. Wynika to ze sposobu konstrukcji

argumentacji: jest to *insinuat*io, zgoda, że ułomne, bowiem faktycznie sprowadza się do tego jednego wyrażenia.

Co gorsza — nie wskazuje tu mówca żadnego konkretnego. Jest to zatem naruszenie zasady, o której mówił Platon. Jest to „nieładny zwrot”, a jego celem nie jest wyjaśnienie czegokolwiek, a tylko zasianie wątpliwości co do wartości, jakie reprezentują ci, którzy tak zostali określani. Co więcej: poprzez zwroty [a2.1] i [a2.2] wprowadza argumenty odwołujące się do *ethos* (zdrajca i pacholek) oraz *pathos* (nie tylko zdrajca, ale jeszcze bierze za to pieniądze; przywołanie tradycyjnej niechęci do Rosji).

Dlaczego zachodzi także „napawanie złem duszy”? Bowiem każdy resentyment — jak przypomina Max Scheler — chcemy czy nie, ale tak po prostu działa; co gorsza — może on być wykorzystany przez demagoga (Scheler 1987: 35 i nast.; 2004: 307–313).

Zatem wykazałem, jak sędzę, przydatność logiki oraz retoryki do analizy wypowiedzi, które nie tyle naruszają „etykę słowa”, co raczej — zgodnie z „regułą Platona” — „są i nieładne, i złem jakimś napęniają duszę”¹³.

Konkluzje

Konkluzje nie są takie proste. Dotyczą one dwu kwestii: samego zwrotu oraz wyników analizy przykładu. Jeśli chodzi o zwrot „etyka słowa”, to można wskazać dwie konstatacje. Po pierwsze — zwrot, acz zapewne nieprecyzyjny i z logicznego, i z retorycznego punktu widzenia, jednak opisuje pewne, intuicyjnie oczywiste, zachowanie językowe (Brown, Levinson 1978: 56–67, 295). Po drugie — nawet jeśli nie jest on synonimem wyrażenia „kultura języka”, to także intuicyjnie jest postrzegany jako zakresowo szerszy od tego drugiego pojęcia.

Jeśli chodzi o analizowany przykład, to powiedzenie, iż narusza on „etykę słowa”, jest zdecydowanie za mało. Dopiero analiza logiczna i retoryczna pokazuje, na czym polega błędność jakiegoś wyrażenia w sensie logicznym oraz retorycznym; także — etycznym. Dopiero wtedy można „docenić”, jak mówca buduje wspólnotę ze swym audytorium i na jakich przesłankach się opiera, do jakich symboli, jak powiedziała by Kenneth Burke, odwołuje się mówca oraz fakt, że buduje identyfikację na nienawiści (Burke 1969). W analizowanym wypadku buduje się wspólnotę na niechęci, resentymentach, a może i nienawiści. Nie twierdzą, iż członkowie PZPR oraz sama organizacja nie zasłużyli na surową i generalnie

¹³ Kwestia, w wypadku analizowanego wyrażenia, subiektywnego odczucia przez audytorium prawdziwości opinii nt. PZPR, nie ma nic wspólnego z analizą konkretnego wyrażenia, które jest i logicznie, i retorycznie niepoprawne.

negatywną ocenę; nie należy jej jednak mylić ze stosowaniem narzędzi, które są podobne do tego, co, podobno, odrzucamy.

Zwracam także uwagę, iż niejako na marginesie niniejszych rozważań okazało się, że wyrażenie „grzeczność językowa, która broni obyczajowości w kulturze” (Puzynina 2012) mające określać desygnat wyrażenia „etyka słowa” okazuje się zbyt ogólnym sformułowaniem. Jak sądzę, problem sięga głębiej i dotyczy osobowości mówcy, wyznawanych przez niego norm i wartości, a także, jak powiedziałby Charles Taylor, tego, „czy chce on [mówca] dążyć do jakiegoś Dobra oraz nadać kierunek naszemu życiu” (2001: 104). Nie każda droga jest jednak trafnie wybrana — czego dowodzi m.in. analizowany przykład.

Zatem, acz sam termin będzie zapewne wywoływać paradoks, to jednak posługiwanie się nim, czy precyzyjnie — używanie go, zapewne takiego efektu nie wywoła. Związane jest to z poczuciem wiążącym pojęcie „etyka słowa” bardziej z etyką niż z lingwistyką i wskazuje nie tyle na poprawność językową, lecz raczej na zachowania społecznie akceptowane i postrzegane jako pozytywne. Problem, który omawiałem, rozwiązał już, jak wskazałem, Platon:

Wierz mi, Kritonie kochany, że nieładny zwrot to nie tylko błąd sam przez się, ale jeszcze jakimś złem dusze ludzkie zatruwa (*Fedon*, 115E).

Jednak analiza retoryczna pokazała dobitnie dlaczego wyrażenie „etyka słowa” i związane z nim konotacje oraz denotacje wywołują lub mogą wywoływać spore emocje oraz nieporozumienia. Wiąże się to z topiką, do której przynależy sam zwrot (*loci ante rem*), także ze sferą *elocutio* — wyrażenie znaczy tylko w kontekście bardzo specyficznego użycia oraz oceny mówcy. Mowa/tekst, w której/którym orzekamy coś na temat czyjejs „etyki słowa” przywołuje argumentację nie logiczną, lecz emocjonalną. W części bowiem wiąże się z oceną człowieka, a nie z analizą gramatycznych i semantycznych, a także logicznych i retorycznych aspektów jakiegoś wypowiedzenia. Zatem samo wyrażenie, który analizowałem, powinno być używane z dużą ostrożnością; mówcy zaś winni kierować się wskazaniami Platona, aby „nie zatruwać dusz ludzkich złem”.

Czy zatem wcześniej przywoływanie rozważań T. Zgółki miało sens? Tak, bowiem autor wskazał na coś, co wiemy już od czasów przywoływanego wcześniej Platona — aksjologia jest nieodjemnym elementem naszego posługiwania się językiem. Oczywiście Horacy ma rację, iż „wolny nie chce przysięgać na słowa mistrza”; jednakże wcześniej poeta powiada: „o prawdę i o wartość życia pytam z troską”. I o tym winniśmy zawsze pamiętać — troska o prawdę i wartości winna zawsze przyświecać naszym myślom oraz słowom.

Bibliografia

Awdiejew Alosza, Habrajska Grażyna

(2012) *Nieuchwytny pojęcie manipulacji*, <http://www.etykaslowa.pl/> [dostęp: 3.12.2012].

Ax Wolfram

(2000) *Lexis und Logos. Studien zur antiken Grammatik und Rhetorik*, Stuttgart, Farouk Grewing, F. Steiner.

Bartmiński Jerzy

(2012) *Etyka słowa a potoczny wzorzec komunikacji*, http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1352&Itemid=50 [dostęp: 3.12.2012].

Brown Penelope, Levinson Stephen C.

(1978) *Universals in language usage: politeness phenomena*, [w:] Esther N. Goody (red.), *Questions and politeness: strategies in social interaction*, Cambridge University Press, s. 56–311.

Burke Kenneth

(1969) *A Rhetoric of Motives*, Los Angeles & Berkeley, University of California Press.

Czeżowski Tadeusz

(1949) *Logika. Podręcznik dla studiujących nauki filozoficzne*, Warszawa, PZWS.

(1959) *Główne zasady nauk filozoficznych*, Warszawa, Ossolineum.

Epistolae: Horacy

(1980) *Listy*, przeł. S. Gołębiewski, [w:] tenże, *Dzieła*, t. 2, Warszawa, LSW, s. 196–331.

Fedon: Platon

(1958) *Fedon*, przeł. W. Witwicki, Warszawa, Państwowe Wyd. Naukowe PWN.

Fisiak Jacek

(1978) *Wstęp do współczesnych teorii lingwistycznych*, Warszawa, WSiP.

Foss Sonja K.

(2008) *Rhetorical Criticism. Exploration and Practice*, Long Grove, Waveland Press Inc.

Lalande André

(1972) *Vocabulaire technique et critique de la philosophie*, Paris, PUF.

Laskowska Elżbieta

(2012) *Agresja językowa jako problem moralny*, <http://www.etykaslowa.pl/> [dostęp: 3.12.2012].

Lichański Jakub Z.

(2007) *Retoryka. Historia — Teoria — Praktyka*, t. 1–2, Warszawa, DiG.

Marciszewski Witold (red.)

(1970) *Mała encyklopedia logiki*, Wrocław, Ossolineum.

Martin Josef

(1974) *Antike Rhetorik. Technik und Methode*, München, Beck.

Pelc Jerzy

(1967) *Zastosowanie funkcji semantycznych do analizy pojęcia metafory*, [w:] Henryk Markiewicz (red.), *Problemy teorii literatury*, Wrocław, Ossolineum, s. 95–130.

Podbielski Henryk

(2001) *Wstęp do Rhetorica ad Alexandrum*, [w:] Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 6, Warszawa, Wyd. Naukowe PWN, s. 479–495.

Puzynina Jadwiga

(2012) *Jeszcze raz o kulturze języka*, <http://www.etykaslowa.pl/> [dostęp: 3.12.2012].

Puzynina Jadwiga, Markowski Andrzej

(1993) *Kultura języka*, [w:] Jerzy Bartmiński (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, Wrocław, Wiedza i Kultura, s. 53–72.

Puzynina Jadwiga, Pajdzińska Anna

(1996) *Etyka słowa*, [w:] Jan Miodek (red.), *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*, Wrocław, Wyd. Towarzystwa Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, s. 35–45.

Rauscher Josef

(2001) *Sprache und Ethik. Die Konstitution der Sprache und der Ursprung des Ethischen in der Grundkonstellation von Antwort und Verantwortung*, Würzburg, Königshausen und Neumann.

Rhetorica ad Alexandrum: Arystoteles

(2001) *Retoryka dla Aleksandra*, przeł. H. Podbielski, [w:] Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 6, Warszawa, Wyd. Naukowe PWN, s. 479–561.

Richards Jack C., Platt John, Platt Heidi (red.)

(1999) *Longman Dictionary of Language Teaching and Applied Linguistics*, London, Longman.

Russell Bertrand

(1967) *Denotowanie*, [w:] J. Pelc (wybór), *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, przeł. tenże, Warszawa, Państwowe Wyd. Naukowe PWN, s. 253–275.

(1967a) *Deskrypcje*, [w:] J. Pelc (wybór), *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*, przeł. tenże, Warszawa, Państwowe Wyd. Naukowe PWN, s. 277–293.

Scheler Max

(1987) *Pisma z antropologii filozoficznej i teorii wiedzy*, przeł. S. Czerniak, A. Węgrzecki, Warszawa, Państwowe Wyd. Naukowe PWN.

(2004) *Wolność, miłość, świętość. Pisma wybrane z filozofii religii*, przeł. Grzegorz Sowinski, Kraków, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak.

Szulc Aleksander

(1984) *Podręczny słownik językoznawstwa stosowanego: dydaktyka języków obcych*, Warszawa, Państwowe Wyd. Naukowe PWN.

Taylor Charles

(2001) *Źródła podmiotowości: narodziny tożsamości nowoczesnej*, przeł. M. Gruszczyński i in., Warszawa, Wyd. Naukowe PWN.

Victor Iulius

(1980) *Ars rhetorica*, Leipzig, Teubner.

Volkman Richard E.

(1885) *Rhetorik der Griechen und Römer in systematischer Übersicht dargestellt*, repr. Hildesheim, Olhms.

(1995) *Wprowadzenie do retoryki Greków i Rzymian*, przeł. L. Bobiatyński, Warszawa, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego.

Zgółka Tadeusz

(1988) *Język wśród wartości*, Poznań, Wyd. Poznańskie.

NARCYSTYCZNY DYSKURS TOŻSAMOŚCI: KULTURA SUKCESU, EGO STATUSU I FANTAZMATY UWIKŁANIA

Tekst ten traktuje o współczesnym, A.D. 2015, kontekście kulturowym retoryki tożsamości, która w znacznym stopniu odzwierciedla ideologicznie dominującą narcystyczną wersję dyskursu tożsamości. Narcystyczny dyskurs tożsamości swoje paradygmatyczne źródło odnajduje w tzw. kulturze osobowości, jej późnej, drugiej fazie, fazie kultury sukcesu, która odbija zglobalizowane tendencje amerykańskiej kultury masowej. Korzenie tych tendencji definiują nadobecność medialną kryptonarcystycznych wzorców osobowych, promujących, z gruntu nieświadomie, osobowościowe zaburzenia narcystyczne jako nową, niepisaną normę kulturową. Zamierzam przedstawić tu kontekst zmian w kulturze masowej prowadzących do jej zdominowania przez idiom narcyzmu. Jego źródeł dopatruję się w stymulowanej kulturowo tzw. inflacji negatywnej ego statusu. Przejawy tej inflacji widoczne są w kreacji pozoru „ja” w kulturze celebrytów, wszechobecnej medialnie tubie dyskursu narcystycznego. Wywód swój zakończyć zamierzam analizą uwikłania narcystycznego jako mechanizmu retorycznej transmisji tego dyskursu. W retorycznym wymiarze uwikłanie narcystyczne skłania do nadużywania formuł etosu, definiowania siebie w relacji „lepszy-gorszy” i podkreślania wyjątkowości jednostki.

Słowa kluczowe: narcyzm, dyskurs, tożsamość, kultura sukcesu, ego statusu, fantazmat, uwikłanie

Narcissistic Discourse of Identity: Culture of Success, Status-ego and Phantasms of Entanglement

This text discusses the contemporary, in 2015, cultural context of identity rhetoric that largely reflects the narcissistic version of ideologically dominant identity discourse. The narcissistic discourse of identity finds its paradigmatic source in the culture of personality, its late, second phase, the culture of success that reflects globalized trends of American mass culture. The roots of these trends define the media over-presence of hidden-narcissistic role models which promote, basically unconsciously, the narcissistic personality disorder as a new, unwritten cultural norm. I present here the background of changes in popular culture leading to its domination by the idiom of narcissism. Its sources I discern in the culturally stimulated negative inflation of the status ego. The manifestations of this inflation can be seen in the creation of imaginary “self” in the celebrity culture, this pervasive media form of the narcissistic discourse dissemination. My argument will be completed with the analysis of narcissistic involvement as a rhetorical mechanism of this discourse transmission. On rhetorical dimension the narcissistic

involvement leads to abuse of rhetorical *ethos* formulas, self-defining in terms of “better-worse” and over-emphasis of the individual uniqueness.

Keywords: narcissism, discourse, identity, culture of success, status-ego, phantasm, entanglement

Kultura charakteru – kultura osobowości – kultura narcyzmu

Dominujący dyskurs tożsamości jest dzieckiem ideologii kultury danego czasu. Kultura masowa podtrzymuje wzorce osobowe, wyznacza światopoglądowe zaplecze dla rozumienia siebie i dla pożądanego ideału osobowego. W kulturze masowej Stanów Zjednoczonych charakterystyczną zmianą w osobowych wzorcach kulturowych było przejście w początkach XX w. od kultury charakteru (*culture of character*) do kultury osobowości (*culture of personality*), które wnikliwie opisał amerykański historyk Warren Susman (1984). Dominującymi atrybutami kulturowych wzorców osobowych stały się atrakcyjność, błyskotliwość i charyzma — cechy przypisywane dobremu sprzedawcy — w miejsce prawości, odpowiedzialności, cnoty i kompetencji, pożądaných przymiotów charakteru w późnym wieku XIX. Zaszła tu radykalna zmiana etosu na przestrzeni zaledwie jednego pokolenia. Zwrot od kultury charakteru do kultury osobowości był także przejściem od „etosu cnoty” do „etosu wrażenia”, fundamentalnej zmiany wzorca z rozważnej introwersji do entuzjastycznej ekstrawersji.

Przesunięcie ideologiczne w dominującym dyskursie wzorców osobowych szło w parze z rozwojem masowych mediów wizualnych, powstaniem systemu gwiazd kina, upowszechnianiem się metod powielania wizerunku jako nowej, istotnej waluty kultury masowej. Ewolucja kultury osobowości poszła ścieżkami nasilającymi jej tendencje narcystyczne. Kultura osobowości przekształcała się stopniowo, w drugiej połowie XX wieku, w kulturę (przymusowego) sukcesu i kulturę narcystyczną, doskonale opisaną już w 1979 roku przez Christophera Lascha w książce *Kultura narcyzmu* (1991). Łączyło się to ściśle z dostrzeganą przez innego badacza (Sennet 2009) tendencją w kulturze amerykańskiej do zaabsorbowania swoim własnym wizerunkiem.

Narcyzm kulturowy, w rozumieniu Lascha, odzwierciedla centralną cechę narcyzmu jako zaburzenia klinicznego — przeciwieństwo i zaprzeczenie miłości własnej, nieudaną próbę zaprzeczenia poczucia braku własnej wartości, prowadzącą zwykle do tworzenia urojeń wielkościowych. Narcyzm to ciągle usiłowanie udowodnienia sobie i innym, że jest się KIMŚ ważnym i wyjątkowym, że zasługuje się na istnienie, szacunek i podziw. Jego źródłem jest zazwyczaj doświadczony w dzieciństwie głęboki uraz miłości własnej, rodzący poczucie bycia niekochanym i wywodzące się z tego poczucia przekonanie o braku prawa do istnienia takim, jakim się jest.

Siłą napędową narcyzmu jest zaprzeczanie swoich uczuć i swego autentycznego „ja”. Mityczny Narcyz zakochał się w swoim odbiciu, co było początkiem jego dramatu. Nie mogąc zrealizować się w tym uczuciu — nie był w stanie osiągnąć swego odbicia — stał się obojętny dla świata, aby wreszcie umrzeć z tęsknoty za fantazją „samego siebie”. Odbicie jest nieuchwytnie, to fantazja, która staje się ważniejsza niż rzeczywiste, cielesne „ja”. Jak pisze w swoim znakomitym studium o narcyzmie Aleksander Lowen:

Narcyz troszczy się bardziej o swój obraz w oczach innych niż o własne uczucia. Zaprzecza uczuciom niezgodnym z obrazem, do którego dąży. W działaniu nie kieruje się uczuciami, uwodzi ludzi lub nimi manipuluje, a jego ostatecznym celem jest władza i kontrola nad nimi. Jest egotystą, skupionym na własnych interesach, któremu brak autentycznych ludzkich wartości — umiejętności autoekspresji, opanowania, godności i uczciwości. Narcyz cierpi na brak poczucia „ja” wywodzącego się z doznań cielesnych. Pozbawiony stabilnego poczucia „ja” doświadcza pustki i bezsensu życia (1995: 11).

Dlatego osoba narcystyczna w głębi cierpi i próbuje znaleźć realizację w zewnętrznych, społecznie pożądanym potwierdzeniach własnej wartości. Im bardziej te potwierdzenia podnoszą jej wartość, tym silniej doinwestowany jest jej wizerunek. Narcyz potrzebuje notorycznego sprawdzania się, stałego zewnętrznego dopływu dowodów wartości i wyjątkowości, dlatego staje się „fetyszystą statusu społecznego”, chciwie konsumując jego kulturowe artefakty: modne gadżety, luksusowe dobra, dyplomy, certyfikaty, wyrazy uznania itd. Obrazami nie można jednak się nakarmić, nie sposób się nimi nasycić, to pokarm „na niby”, dlatego poszukiwanie potwierdzenia swojej wartości to zasypywanie dziury bez dna — nigdy się nie kończy.

Narcystyczne tendencje kultury konwencjonalizują jej dominujący dyskurs. Zmiana w dyskursie tożsamości dokonuje się najsilniej na poziomie konotacji wiodących *topoi* — nie tyle tego, co mówią, ale tego, co z nich wynika. Właśnie dlatego dyskurs narcystyczny uobecnia się najsilniej w działaniach osoby narcystycznej, gdyż jej świadomy przekaz jest podwójnie zakłamany. Prawdziwie narcystyczna osoba potrafi uwierzyć w swoje własne kłamstwa, jak sprzedawca może dobrze sprzedawać swój produkt, jeśli najpierw sprzeda go samemu sobie. Kultura narcystyczna nie propaguje wprost narcyzmu — przeciwnie — każe nam „być sobą”, zatroszczyć się o siebie, pozwolić na pełną ekspresję „własnego potencjału”, ujawnić „pełną moc możliwości”, a także wykreować siebie jako dowolną osobowość. Po co jednak mielibyśmy „kreować siebie”, zamiast stać się tym, kim już jesteśmy? Narcyzm nie jest też realizacją głębokiego osobistego potencjału — choć wciąż usiłuje to udawać — ale raczej wymuszeniem na samym sobie, obrazotwórczym gwałtem na swoim ciele, na swojej tożsamości, przy pomocy prywatnego urojenia, fantazmatu, nierealnego, a silnie pożądanego wizerunku-ideału „siebie”.

W wymiarze retorycznym narcystyczny dyskurs opiera się na nadużywaniu formuł odwołujących się do *ethosu*, argumentacji opartej na charakterze. Noto-rycznie i makiawelistycznie wykorzystuje zasadę *decorum*, dopasowując argu-mentację do oczekiwań audytorium. Narcystyczny dyskurs każe zdobywać miłość dla swojego ubóstwionego wizerunku.

Fundamentalne oszustwo dyskursu narcystycznego — zaprzeczanie tego, co w nas autentyczne — polega na przymusie przekształcania się w swój idealny „obraz”, niekiedy przekształcania się nie tylko w planie wyobraźniowym, ale też w planie fizycznym. To nie tylko operacje plastyczne, ale przymusowe grymasy zastępujące prawdziwy uśmiech, koniecznie z wybielonymi zębami. Uśmiech nar-cystyczny to uśmiech Jokera — sztuczny i karykaturalny grymas, za którym brak prawdziwego uczucia radości.

Narcystyczna osoba prawdziwej siebie nie zna, nie rozumie i nienawidzi, wszak zakochana jest w swoim odbiciu, czyli w fantazji na swój własny temat. Żyje w no-torycznym zaprzeczaniu swoich uczuć, zwłaszcza jeśli te nie pasują do „idealne-go” wizerunku siebie. Permanentny brak poczucia autentycznej siebie, faktyczne odmawianie sobie prawa do istnienia jest emocjonalnie nie do zniesienia, dlatego tak ważny staje się wyidealizowany wizerunek, którym uwodzi samą siebie i in-nych. Swoje urojone i wyidealizowane odbicie musi zobaczyć w oczach innych. W kulturze narcyzmu to zaburzenie rozwoju osobowości staje się swoistą, nie-pisaną normą i dominującym wzorcem osobowym. Jak pisał o tym A. Lowen:

Kiedy bogactwo osiąga rangę wyższą niż mądrość, kiedy rozgłos zyskuje większy podziw niż godność, kiedy sukces liczy się bardziej niż szacunek do siebie, kultura nadaje przesad-ne znaczenie „obrazowi” i staje się narcystyczna (1995: 11).

Narcyzm kulturowy idzie w parze z konsumpcjonizmem, formułą późnego ka-pitalizmu. Tryumf (nad)konsumpcyjnego kapitalizmu polega na kilku aspektach jednocześnie. Dominującym etosem konsumpcyjnego kapitalizmu staje się infan-tylizm dorosłych i kontrolowany ekshibicjonizm (Barber 2008), a także koniecz-ność autokreacji tożsamości jako wyraz swoich konsumpcyjnych preferencji. Dzi-siaj nie tyle kupujemy towary, co wyrażamy swój styl życia, dostarczamy rozrywki i komunikujemy swój status społeczny. Ucieleśnieniem tych tendencji w kulturze masowej jest rozwój portali społecznościowych, w szczególności *Facebook.com*, wzorcowe forum narcystycznej ekshibicji. Portale społecznościowe, wszechobec-ność smartfonów i natychmiastowość kontaktu zradykały techniczne moż-liwości powielania swojego obrazu aż do przesytu. Technologicznie uwarunkowa-ne rozplenienie swego wizerunku tworzy przestrzeń artykulacji dla ego statusu, którego inflacja negatywna wyjaśnia mechanizm wzmacniania dyskursu nar-cystycznego w kulturze współczesnej.

Ego statusu i psychologiczne obszary dyskursu narcystycznego

David Boadella, twórca biosyntezy, orientacji terapeutycznej wyrosłej z inspiracji terapią Wilhelma Reicha, wyróżnił w swoim czasie dwa systemy ego: ego funkcjonalne i ego statusu (Boadella 1994). Rozróżnienie to Boadella zaczerpnął z nauk Jiddu Krishnamurtiego, który wskazywał na istnienie dwóch odrębnych sposobów myślenia o swoim działaniu i relacjach społecznych. Jeden z tych sposobów polega na wypełnianiu pewnej funkcji psychicznej, koordynacji swojego wewnętrznego świata w celu adaptacji i możliwości prawidłowego działania w świecie. Drugi rodzaj myślenia, ego statusu, nakierowany jest na realizację tej funkcji w relacjach władzy, statusu, prestiżu i pozycji społecznej. Ego funkcjonalne pojmować będziemy jako społeczną formułę adaptacyjnego „ja”, opartą na zdrowej tożsamości, która pozwala nam, w rozumieniu znanym z interakcjonizmu symbolicznego, stworzyć spójny obraz siebie na użytek sytuacji społecznych. W tym znaczeniu ego funkcjonalne pozwala koordynować nasze codzienne aktywności i wyrażanie siebie w relacjach społecznych. Ten stan ego łączy funkcjonowanie wewnętrznego, cielesnego „ja” z jego komunikacją ze światem zewnętrznym.

Ego statusu to taki tryb naszego działania, który zorientowany jest na pozycję w hierarchii władzy interpersonalnej i ustanawianie swojego miejsca w strukturze społecznej ze względu na kontrolę relacji społecznych. Jego mechanizm opiera się na wartościowaniach interpersonalnych i ocenie swojej pozycji w grupie, na perspektywie i charakterze dominacji. Ego statusu tym silniej jest rozwinięte, im silniej ustawia osobę w perspektywie wartościującej „lepsy-gorszy”, oddzielając i antagonizując funkcjonowanie umysłu i ciała. Im mocniej rozwinięte ego statusu, tym bardziej niszczone jest harmonia w relacji do samego siebie i świata społecznego, tworzona przez zdrowe ego funkcjonalne. Jak opisuje Tomasz Olchanowski w swojej analizie różnicy między ego funkcjonalnym a ego statusu:

Zdrowe ego funkcjonalne jest refleksyjne i otwarte na głos sumienia. Wszelkie działania ocenia w kategoriach właściwego i niewłaściwego, wyboru i przymusu. Największym błędem wielu duchowych poszukiwaczy jest mylenie wolności od patologicznych wymiarów ego z katastrofalnym dążeniem do braku ego (2011: 169).

Nadmierny rozwój ego statusu opiera się na mechanizmie inflacji negatywnej, czyli „przeroście” fantazmatycznego, urojonego „ja”, każdorazowo kosztem adaptacyjnego ego funkcjonalnego. Ego statusu, przywiązanie do wielkościowej fantazji na swój temat, niszczy i ogranicza ego funkcjonalne, odbierając zdrowe poczucie wartości własnej. Paradoksalnie, osłabienie ego funkcjonalnego rodzi potrzebę poszukiwania zewnętrznego źródła potwierdzenia i tożsamości, a tym samym zwiększa podatność na manipulację o charakterze tożsamościowym, właśnie przez silnie narcystyczne, psychopatyczne jednostki.

Oslabienie ego funkcjonalnego, niedostatek dyspozycji do „panowania nad sobą”, skłania do poszukiwania przewodnika czy autorytetu, który powie nam, kim jesteśmy i co w życiu ważne. Ego statusu służy podkreślaniu prestiżu i skłania do opierania swego życia na aprobacie, uznaniu i szacunku. Osoba uwikłana narcystycznie zaczyna stopniowo tracić swój instynkt samozachowawczy i staje się zagrożeniem dla siebie, dla swoich bliskich i swojego społecznego świata. W rezultacie narcyzm staje się dominującym mechanizmem obronnym, który ma ją chronić przed depresją i tendencjami samobójczymi.

Kultura narcyzmu promuje i nasila ego statusu, wraz z podkreślaniem wartości pozycji, prestiżu, osiągnięć i objawów statusu społecznego w postaci ostentacyjnej konsumpcji, podążania za trendami itd. Elementem kultury narcyzmu stały się wszechobecne, medialnie propagowane *topoi*. Import konsumpcyjnego kapitalizmu w stylu amerykańskim stał się również importem kultury narcyzmu. Kulturystyka, diety, moda na fitness, hipnotyczny język reklamy, wybory *Małej Miss*, formaty programów telewizyjnych typu *Top Model* czy *Mam Talent* czy modny ostatnio *personal branding* to tylko niektóre z przejawów dyskursu narcystycznego. Warto pamiętać, że każda forma rasizmu to także praktykowanie narcystycznego dyskursu tożsamości. Narcystyczny dyskurs tożsamości wyznacza też negatywne emocjonalne reakcje na aktualny „kryzys uchodźców” z Bliskiego Wschodu.

Być może najbardziej zatrważającym i znamionym przejawem dominacji narcystycznego dyskursu w kulturach zachodnich jest zjawisko zaburzeń żywienia w postaci pary anoreksja — bulimia, nieświadomego dyskursu toczonego z własnym ciałem. Anoreksja jako zjawisko nie występuje w krajach biednych, gdzie panuje głód, a pojawia się jako problem w społeczeństwach konsumpcyjnego nadmiaru. Ludzie niedożywieni nie mają problemu z tym, że nie są szczupli, bo prawdziwie głodny nie tęskni za tym, aby być bardziej głodnym. Można postawić tezę, że częstość występowania anoreksji i bulimii idzie w parze z natężeniem narcyzmu w kulturze. Wynika to przynajmniej częściowo z narastającej od końca XX w. medialnej hipertrofii ciała, powielania obrazów dominujących, które, wypełniając zbiorową wyobraźnię, wyznaczają reżim „obowiązującego” formatu dla schematu ciała.

Dominacja ego statusu nad ego funkcjonalnym wzmacnia tendencję do ulegania dominującym skryptom kulturowym. Kulturowy dyskurs narcyzmu skłania nas do stawiania sobie za wzór osobowy celebrytów, postaci znane z mediów, których główną kwalifikacją jest popularność. Dla dominującego dyskursu sława, „fejm”, stała się podstawową walutą kulturową i zarazem źródłem dochodów. W starożytnej Grecji sława też była pożądaną cnotą, ale pochodzić miała z wyczynów, niezwykłych osiągnięć, jak choćby słynnych 12 prac Herkulesa. Sława

w znaczeniu nowoczesnego dyskursu narcystycznego opiera się na zasadzie „wystarczy być” — oczywiście na odpowiednim kanale w porze największej oglądalności. Nie potrzeba już żadnych osiągnięć, nie potrzeba nawet żadnych kompetencji, wystarczy konsekwentnie wypełnić retoryczną zasadę *decorum* — spełniać oczekiwania publiczności i pokazywać się tam, gdzie trzeba. Ta logika akcentuje pozór „ja”, dekoracyjny wytwór medialny, w który niekiedy dosłownie zamieniają się celebryci. Temu zjawisku przyjrzymy się teraz bliżej.

Pozór „ja” w celebryckiej kulturze narcystycznej ekshibicji

Wiara w możliwość dowolnego kreowania swojej własnej tożsamości pojawia się wraz z załamaniem porządku przynależności do określonej klasy czy warstwy społecznej. Jeśli wierzyć tezie Zygmunta Baumana o płynnej nowoczesności (Bauman 2006), to postulat kreowania własnej tożsamości wywodzi się z pierwotnego niedookreślenia lub braku satysfakcji z już istniejącej tożsamości. Czasy przednowożytne w kulturze zachodniej definiowały tożsamość poprzez urodzenie i jednoznaczne umiejscowienie w strukturze społecznej. Nadejście nowożytności, wraz z konsekwencjami rewolucji francuskiej i przemianami społecznymi w XIX wieku, łączy się z zanikiem tradycyjnego schematu tożsamości osobistej.

Gdzie do struktury społecznej zakrada się nierozstrzygnięcie, tam potrzebujemy dopełnić tożsamość. Dopełnienie tożsamości przez wykreowanie siebie to ruch z gruntu narcystyczny, który polega na udawaniu autentyczności, wystudowanej naturalności i przymusie swobody, a żadna z tych fraz nie jest oksymorone dla narcyza. W kulturze narcystycznej ludzie aspirują do bycia kimś, kim nie są, wierząc, że jeśli zdobędą atrybuty pożądanego tożsamości, to staną się tym kimś, pozbywając się tego, kim już są w rzeczywistości. Zastępują jedną fantazję drugą, tym bardziej niebezpieczną, że właśnie z nią się utożsamiają. Narcystyczny dyskurs tożsamości triumfuje wszędzie tam, gdzie ludzie nie potrafią i nie chcą być tym, kim już są, a stają się pozornie kimś, kim być nie mogą. Dają się uwieść, a ich nagrodą jest pozór, fantazja i iluzja.

Potworny pozór kreowania własnej tożsamości, wbrew temu, kim już jesteśmy, polega na zaprzeczaniu prawdziwych uczuć, na dominacji fasadowych uczuć, na „przyklejaniu” maski swoim uczuciom. Łatwość przekształcania swojej tożsamości jest kulturą iluzją, na co wskazuje Rafał Drozdowski w *Obrazie na Obrazie* (2009: 289). Tożsamość ponowoczesna to „model do składania”, jak modele samolotów czy meble z IKEA, tym samym implikuje to konieczność stworzenia siebie w samodzielnym składaniu „prefabrykatów tożsamości”. Taka wolność do tworzenia siebie jest dla wielu trudna i nieznośna, zwłaszcza przy osłabieniu ego

funkcjonalnego, dlatego nasila się potrzeba szukania zewnętrznych źródeł dla definiowania własnej tożsamości.

Nowym ruchem w przywdziewaniu pozoru „ja” staje się obnoszenie się ze swoją nową tożsamością. Maska przestaje być już maską, choćby dlatego, że za maską nie ma już żadnej twarzy. Maska zastępuje twarz, wyręcza ją jako wizerunek, czyni ją nieruchomą, jak wstrzyknięty w czoło botoks. Logika narcystycznie wykreowanej tożsamości polega na zastąpieniu twarzy maską — ostatecznie persona, czyli maska, jest nową twarzą. Niekiedy ta twarz jest rzeczywiście „jak nowa”, zwłaszcza po wielu operacjach plastycznych. Dawna twarz nie jest do odzyskania, choć znamy ją z wcześniejszych fotografii.

Narcystyczny dyskurs tożsamości odnajduje się, jak sam Narcyz, w obrazie. Mówiąc Lacanem, narcyzm to dominacja ontologii Wyobrazonego, które zastępuje Realne. Być może najsilniejszym symptomem narcystycznego dyskursu jest fundamentalne „nieuświadomienie” we własnym narcyzmie, przy ewidentnie narcystycznej autokreacji, jak przykładowo książka pt. *Wyjątkowy nauczyciel* ze zdjęciem autora na okładce (Grzesiak 2009). Dlatego narcystyczne typy mogą stać się „ekspertami od wszystkiego”, bez poczucia braku autentyzmu, fasadowości i samooszukiwania się. Wystarczy, że wierzą w swoją własną wielkość.

Narcystyczny dyskurs nie może promować sam siebie, nawet sam siebie nie może rozpoznawać, bo musiałby przełamać swoje fundamentalne samozakłamanie. Nie tylko siebie okłamuje, ale zmusza samego siebie do tego, aby uwierzyć w swoje kłamstwa — wtedy wyglądają nawet lepiej niż prawda. Dlatego dyskurs narcystyczny występuje wyłącznie w wersji ukrytej, w zaprzeczeniu, jako kryptonarcyzm. Ujawnienie się narcyzmu jako narcyzmu wprost odebrałoby mu atrakcyjność i kontrolę, ale też podważyłoby fundujący go fantazmat idealnego „ja”. W tym samo-uwikłaniu musi pozostawać stale, bo upadek jego fantazmatu staje się jego własnym upadkiem (i samobójstwem).

W dyskursie narcystycznym może być wiele wzniosłych słów, wiele uwodzących obrazów, ale nie ma realnej odpowiedzi na pytanie, kim mamy być. Sami możemy stać się obrazem, ale obraz to tylko fantazja. Osoba narcystyczna musi notorycznie zaprzeczać niespójności między odczuciem a ideałem. Im bardziej osoba powieli swój własny wizerunek w obrazie medialnym, tym bardziej jest od tego obrazu zależna. Sukces medialny spycha celebrytę w objęcia „wyidealizowanego” obrazu. Być znanym, a w szczególności znanym z tego, że jest się znanym, otwiera bramy do problemu narcystycznego. Logika dyskursu narcystycznego przynosi utowarowienie wizerunku, prostytutkę obrazu i wszechobecność pornografii.

Fantazmat i uwiedzenie obrazem, wiara, że można stać się kimś radykalnie innym, połączone w jeden spójny dyskurs to rodzaj wyznania wiary. Wyrzekam się siebie, gdyż stawanie się „ja” nie tylko jest trudne i bolesne, ale zwykle pozbawione

nagrody. Kształtujemy siebie na obraz i podobieństwo mistrza, guru, celebryty-eksperta. Narcystyczny dyskurs tożsamości przekonuje, zawsze pośrednio, że nie tylko możesz siebie wykreować takiego, „jakim zawsze pragnąłeś być”, ale że na tym polega „raj na ziemi”. Twoja nowa tożsamość ma w sobie coś z rozkoszy stwarzania siebie, przez co dochodzimy do upragnionego „spełnienia”. Efektem ubocznym poszukiwania rozkoszy w idealnym obrazie „ja” jest impotencja, tak charakterystyczna dla typów narcystycznych i tak starannie ukrywana. Narcyzm jako ideologia wsiąka w niedookreślenie tożsamości, gdyż spełnia się w propagowaniu obrazu, w którym zaprzeczone uczucia zastąpione zostają uczuciami „na pokaz”, odgrywanymi w steatralizowanych mini-spektaklach na użytek sceny społecznej uwagi.

Narcystyczna tendencja w kulturze polega na konieczności odgrywania roli, odtwarzania szablonu zamiast naturalnego zachowania. Im silniejszy narcyzm osoby, tym silniejszy staje się przymus kontrolowania swojego wizerunku. Narcyz zaprzecza swoim uczuciom, poświęca je dla idealnego obrazu siebie, a w szczególności blokować musi uczucia smutku i strachu. Obydwa te uczucia czynią nas szczególnie podatnymi na zranienie. Zaprzeczanie strachowi i smutkowi, uczuciom tak niegodnym człowieka sukcesu, pozwala osobie narcystycznej na rzutowanie na swoją fantazję obrazu niezależności, odwagi i siły. Obraz ten skrywa podatność na zranienie przed nią samą i przed innymi ludźmi. Jednak sam obraz tworzy tylko fasadę i nie posiada w sobie siły, gdyż siła napędowa, motywacja do działania tkwi właśnie w uczuciach.

Narcyz cierpi na brak skutecznej siły uczuć, dlatego potrzebuje i poszukuje władzy, aby brak ten skompensować. Władza interpersonalna, dominowanie nad innymi, dodaje obrazowi narcyza odpowiedniej mocy. Dla takich osób kontrola pełni podobną funkcję, jak władza — chroni je przed ewentualnym upokorzeniem. Źródłem obsesyjnej potrzeby kontroli jest zwykle głęboki uraz z dzieciństwa, dojmujące doświadczenie upokorzenia, porażka w walce o władzę, zwykle z jednym z rodziców. Powtarzająca się odpowiednio długo sytuacja upokorzenia, dojmujące poczucie bezsilności i braku kontroli nad swoimi pragnieniami, szereg przegranych w walce o władzę, koduje w umyśle i ciele strach przed upokorzeniem. Osoba narcystyczna nie potrafi znieść żadnej krytyki, nawet tej konstruktywnej, a każdą negatywną informację zwrotną traktuje jak osobisty atak i zniewagę.

Dyskurs narcystyczny rozplenia „osobowość pastiszową” (Gergen 2009: 184). Nie potrafimy być prawdziwi, bo prawdziwość wcale nie jest atrakcyjna. Mamy spełniać oczekiwania innych, a właściwie nasze wyobrażenia o oczekiwaniach innych, wyobrażenia na temat społecznie wykreowanego fantazmatu. Nie jest to nawet teatr, tylko parodia, pastisz, a ostatecznie karykatura, od której tak blisko do

kreatury. Jest to potworność zdrady siebie, kiedy już nie ma własnej twarzy, a maska nie jest już tylko maską, ale miejscem, które twarz zastąpiło. Nie mamy tu do czynienia jedynie z dramaturgizacją zachowań, którą tak znacząco opisał Erving Goffman (1981). Parodia siebie zastępuje autentyczność, w tym sensie, że jest zabawniejszą „autentycznością”, na tej samej zasadzie, jak autoironia podwyższa spostrzeganą inteligencję osoby ironizującej na swój temat.

Gdy już uwierzymy w swoją nową tożsamość, to nader trudno jest zastąpić ją czymś innym. Tak jak z nieudaną operacją plastyczną — nie można już wrócić do poprzedniej twarzy, a każda następna operacja czyni nas coraz szkaradniejszą karykaturą siebie. Mogłoby się wydawać, że dotyczy to tylko faktycznych operacji plastycznych, ale w symbolicznym sensie „operacja plastyczna” na swojej tożsamości produkuje psychologiczne karykatury siebie, nawet częściej niż dosłownie dokonywane operacje. Uwikłanie narcystyczne jest kosztem ponoszonym przez tych, dla których obraz ich samych stał się ważniejszy niż ich prawdziwe „ja”, o ile b y ł o wcześniej jakieś prawdziwe „ja”. Spostrzegana konieczność modelowania siebie zgodnie z obrazem zmusza do pewnej gry z samym sobą: albo udajemy kogoś innego, kogoś ładniejszego, atrakcyjniejszego (w czym dzisiaj pomaga Photo-shop), albo sami dokonujemy na sobie fizycznego „photoshopowania”. To drugie jest nieco bardziej drastyczne i ryzykowne, o czym przekonały się takie gwiazdy kina jak Meg Ryan czy Renée Zellweger.

Zanurzenie w narcystycznym dyskursie nie jest nigdy bezkarne. Każda narcystyczna osoba musi zaprzeczyć jakiejś części siebie lub całej sobie i w tym tkwi jednocześnie dramat narcyzmu i jego siła napędowa. Narcyzm to radość z ekshibicji połączona z ciągłym przymusem kontroli swego wizerunku, przymus przeglądania się „w oczach innych”. „Prawdziwa” narcystyczna osoba nie ściąga maski nawet na noc. Fizycznie dokonywany jest gwałt na swoim ciele w reżimie obrazu (głodówki, lewatywy, katowanie się na siłowni — wszystko to jako ofiary składane na ołtarzu „bożka” wizerunku).

Dominującą dynamiką emocji w dyskursie narcystycznym jest wstyd i poczucie poniżenia (Giddens 2006: 244). Notoryczne oscylowanie między poczuciem wielkości a bezwartościowości, z którym permanentnie zmagają się osoby narcystyczne, wynika z reakcji na kruche i niestabilne poczucie własnej tożsamości, która staje się łatwo podatna na zawstydzenie. Dlatego dla osoby narcystycznej najmniejsza krytyka jej wizerunku jest nieznośna. Uczucie wstydu wywołane krytyką prowadzi do emocjonalnej reakcji w dwóch głównych wariantach: obraży połączonej z wrogiem wycofaniem lub wściekłości i gniewu połączonego z agresją symboliczną i/lub fizyczną. Osoba narcystyczna najbardziej obawia się ośmieszenia i poniżenia w oczach innych, dlatego sama w kontrataku ośmiesza i poniża.

Celebryci procesujący się z tabloidami o naruszenie dóbr osobistych to czytelna egzemplifikacja takich reakcji.

Uwikłanie narcystyczne jako formuła „niemożliwego dostosowania” się do fantazmatu

Uwikłaniem narcystycznym nazywam przymus tworzenia swojego wyidealizowanego obrazu siebie jako nawykowy mechanizm obronny. Cechą formatywną uwikłania narcystycznego jest mechanizm błędnego koła w podtrzymywaniu fantazmatu „idealnego ja”. Im silniejszy tworzy swój urojeniowy obraz „ja”, tym bardziej pozostaje we władzy tego obrazu. Osoba narcystyczna działa zgodnie z samowzmacniającym się systemem identyfikacji z własną fantazją, który doprowadza do stanu takiego „stopienia się” ze swoją rolą, pozą czy maską, że staje się ona dla niej rzeczywistością. Gdy fantazja na swój własny temat całkowicie zastępuje rzeczywistość, osoba narcystyczna przestaje orientować się, co jest kłamstwem, a co nie, wtedy uwikłanie narcystyczne pozwala na instrumentalne traktowanie każdego innego, tak, jak instrumentalnie traktuje samego siebie. Uwikłanie narcystyczne nie pozwala się nie wikłać — w relacje, w których nie ma miłości, w uzależnienia, czy wreszcie w gry władzy, które ostatecznie nie dają spełnienia.

Uwikłanie narcystyczne prowadzi do „niemożliwego dostosowania”, do metastabilnej tożsamości, która jest zafałszowanym obrazem, ale jako identyfikacja z „niemożliwym” ciągle napędza swego właściciela do jej notorycznego potwierdzania. Kolejne osiągnięcia, zaszczyty, nowe gadżety, nieprzerwane pasmo sukcesów, mają potwierdzać fantazmat idealnego „ja”, wyjątkowość i poczucie bycia wybranym. Mesjanizm, umieranie za miliony, głoszenie siebie wybranym (narodem, prorokiem itd.) każdorazowo sygnalizuje uwikłanie narcystyczne w tle. Nieprzypadkowo współcześni psychoanalitycy w orientacji jungowskiej wskazują na narcystyczny charakter Chrystusa i Jahwe, czy szerzej — na narcystyczny grunt religii monoteistycznych (por. Sierdzan 2011).

Osoba pozostająca w uwikłaniu narcystycznym psychopatyzuje swoje zachowanie, głównie dlatego, że kiedy zaprzecza swoim uczuciom, to zaprzecza też uczuciom innych. Inni spostrzegani są jako obrazy, klisze, stereotypy, a nie żywi ludzie. Uwikłanie narcystyczne każe rozpatrywać relacje interpersonalne w kategoriach obrazu władzy i kontroli. Współczesna kultura narcystyczna wzmacnia znaczenie wygranej i sukcesu, rozumianego jako pokonywanie innych, górowanie i szukanie przewagi. Kultura sukcesu nagradza w wymiarze symbolicznym i materialnym tych, którzy wcielają ich społeczne kryteria. Narcystyczni „mistrzowie” nie dzielą się swoimi zwycięstwami, ale każą się za nie ubóstwiać.

Powiązanie pomiędzy zaprzeczaniem uczuć, wyolbrzymionym znaczeniem wygranej i rolą obrazu widać szczególnie mocno w trakcie wojny. Dla żołnierzy wygrana czy klęska to kwestia życia i śmierci. Aby móc poradzić sobie z taką sytuacją, żołnierz musi nauczyć się spostrzegać wroga jako obraz, który wyraża jakiś odrzucony aspekt „ja”. Narcyzm rozszczepia rzeczywistość jednostki na aspekty akceptowane i odrzucone, przy czym te odrzucone przenoszone są później na innych. Atakowanie czy fizyczna przemoc wobec innych bierze się przynajmniej częściowo z chęci zniszczenia odrzuconego aspektu. Żołnierz, wyobrażając sobie, że walczy za słuszną sprawę, często spostrzega wroga jako okrutnego i pozbawionego honoru. Wrogów nie przedstawia się w kategoriach rzeczywistych ludzi, ponieważ takich ludzi trudno zabijać. Uczy się żołnierzy spostrzegać wroga jako obraz, który mają obowiązek zniszczyć. Żołnierz z konieczności zachowuje się zgodnie z dyskursem narcystycznym, nawet nie będąc osobą narcystyczną. Wojna narzuca uwikłanie narcystyczne, zaś uwikłanie narcystyczne w skali społeczeństw prowadzi nieuchronnie do wojny.

Uwikłanie narcystyczne to produkt ideologii opartej na ponizeniu wybranej grupy społecznej, gdyż jego istotą jest definiowanie siebie i innych w kategoriach „lepsy-gorszy”. Narcyz musi mieć kontrapunkt dla swojego fantazmatu „siebie”, dlatego jeśli nie ma prawdziwego Wroga, to musi go sobie wymyślić. Dlatego narcyzm w skrajnej klinicznej postaci przybiera formę paranoi — zawsze znajdzie się ktoś, kto go prześladuje. Tak też działa każda ideologia rasistowska — stereotypizuje obraz Wroga, któremu odmawia się indywidualnego człowieczeństwa, co pozwala na niewyobrażalną brutalność. Narcyzm odmawia podmiotowości innym, „obcym”, „wrogim”, zamieniając ich na obrazy do zniszczenia — palenie książek, ataki symboliczne, wrogie marsze protestu to realizacje tej ideaacji. Paranoja polityczna to gra narcystycznego uwikłania.

Najskrajniejszy przykład ideologii rasistowskiej, ideologia nazistowska, wyrosła z podobnego korzenia — poczucia krzywdy i upokorzenia przegraną wojną i zlokalizowania Wroga w postaci Żydów. Uwikłanie narcystyczne można zafundować całemu narodowi, jeśli zaprzęgnię się do tego odpowiednią maszynierię retoryczną. Wystarczy ustawić się w odpowiedniej roli i wesprzeć się retoryką Wroga. Dla ideologii nazistowskiej było to umieszczanie Żydów w toposie brudu, emocji wstrętu, tak charakterystycznej dla języka niemieckiego formule wulgaryzacji i stygmatyzacji, co wnikliwie opisał Victor Klemperer, filolog, sam Żyd z pochodzenia (Klemperer 1983).

Uwikłanie narcystyczne każe jednostce karmić się symbolicznie tym, co wzmacnia uwikłanie, jej samej nie wspierając. Pusty to pokarm, symbole statusu, dlatego nie można się nim nigdy do końca nasycić. Logika uwikłania narcystycznego przypomina logikę tzw. trójkąta dramatycznego, znanego z analizy transakcyjnej.

Działając zgodnie z trójkątem dramatycznym, mechanizmem ucieczki od autentycznego kontaktu i zasadą toczenia gier psychologicznych, w interakcjach z innymi wchodzimy w jedną z trzech sprzężonych ze sobą ról: Ofiary, Prześladowcy i Wybawcy. Każda z tych ról może zostać zamieniona, dlatego narcystyczny, nie chcąc być Ofiarą, choć przedstawiając się jako „ofiara”, musi postawić się w innej roli, Prześladowcy lub Wybawcy. Urojenia wielkościowe skłaniają go do przyjęcia pozycji Wybawcy (a nawet Zbawcy), ale to wymaga odnalezienia Prześladowcy, którego możemy, prawem dynamiki trójkąta, postawić ostatecznie w pozycji Ofiary.

Konsekwencje uwikłania narcystycznego sięgają w głąb repertuaru retorycznego, jako właściwego źródła kreowania się w języku. Uwikłanie narcystyczne skłania do wykorzystania chwytów z repertuaru *ethosu*, argumentowania poprzez charakter mówcy. Narcystyczna mowa robi wszystko, aby się podobać, spełniać oczekiwania i wywoływać świetne wrażenie. Notorycznie nadużywa *decorum*, udaje cnotę, praktykuje *phronesis* i pozorną bezinteresowność. Nie unika „iskania kodem” czy „przeramowania”, a obawia się emocji, choć emocje odgrywa, poważnie z odpowiednią dozą przesady. Uwikłania narcystycznego nie daje się nie zauważyć, głównie dlatego, że karmi się ono uwagą innych. Narcystyczny swoim zachowaniem sprawia, że nie można o nim nie mówić, nie sposób nie zwracać na niego uwagi. Dlatego tu trzeba skończyć ten tekst.

Bibliografia

Barber Benjamin R.

(2008) *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantyлізуje dorosłych i połyka obywateli*, przeł. H. Jankowska, Warszawa, Muza.

Bauman Zygmunt

(2006) *Płynna nowoczesność*, Kraków, Wyd. Literackie.

Boadella David

(1994) *Toksyczni terapeuci, przemoc religijna, sekty*, przeł. R. J. Szmidt, Warszawa, Wyd. Santorski & Co.

Drozdowski Rafał

(2009) *Obraza na obrazy*, Poznań, Wyd. Zysk i Spółka.

Gergen Kenneth J.

(2009) *Nasycone ja. Dylematy tożsamości w życiu współczesnym*, przeł. M. Marody, Warszawa, Wyd. Naukowe PWN.

Giddens Anthony

(2006) *Nowoczesność i tożsamość: „ja” i społeczeństwo w epoce późniejszej nowoczesności*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa, Wyd. Naukowe PWN.

Goffman Erving

(1981) *Człowiek w teatrze życia codziennego*, przeł. H. i P. Śpiewakowie, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy.

Grzesiak Mateusz

(2009) *Wyjątkowy nauczyciel. Szkolenia XXII wieku*, Warszawa, Gruner+Jahr Polska.

Klemperer Victor

(1983) *LTI. Notatnik filologa*, przeł. J. Zychowicz, Kraków, Wyd. Literackie.

Lasch Cristopher

(1991) *The Culture of Narcissism*, New York, Norton & Co.

Lowen Alexander

(1995) *Narcyzm: zaprzeczenie prawdziwemu Ja*, przeł. P. Kołyszko, Warszawa, Wyd. Santorski & Co.

Olchanowski Tomasz

(2011) *Narcyzm i kosmoza*, [w:] Jacek Sieradzan (red.), *Narcyzm*, Białystok, Wyd. Uniwersytetu w Białymstoku.

Röhr Heinz-Peter

(2012) *Narcyzm — zakłęte „ja”*, przeł. B. Grunwald-Hajdasz, Poznań, Wyd. W drodze.

Sieradzan Jacek (red.)

(2011) *Narcyzm*, Białystok, Wyd. Uniwersytetu w Białymstoku.

Susman Warren

(2003) *Culture as History*, Washington, Smithsonian Institute Press.

RETORYCZNE UWIKŁANIA MITU NA PRZYKŁADZIE *DII GENTIUM* M.K. SARBIEWSKIEGO

W tekście omówione zostały kwestie związane z relacją mitu względem retoryki na przykładzie dzieła Macieja Kazimierza Sarbiewskiego *Dii Gentium*. Zarówno perspektywa klasyczna, jak i — paradoksalnie — ponowoczesna, pozwalają umieścić mity na powrót w ich macierzystym kontekście retorycznym i rozumieć jako *fabulae*. Należy je wówczas traktować jako twory fikcyjne, istniejące w wielu wersjach (realizacjach literackich), rządzące się zasadą wielości, nieregularności i rizomatyczności. Istnieją one na poziomie *inventio* i stanowią tworzywo dla tekstów jako takich. *Dii Gentium* jest więc tekstem o funkcji tekstotwórczej: opisane i zinterpretowane w nim fabuły można, a nawet należy, wykorzystywać w tekstach właściwych: retorycznych i literackich. *Fabulae* u Sarbiewskiego są więc tym samym, co fabuły w rozumieniu współczesnej narratologii: opowieściami istniejącymi potencjalnie (wirtualnie), realizowanymi w postaci różnych narracji, powtarzanymi w obrębie danej kultury i będącymi jednym z wyznaczników kulturowej tożsamości. Po pierwsze, na poziomie genologicznym mity wydają się nieuchwytny, z czego zdaje sobie sprawę sam Sarbiewski; dopiero zapisane, ujęte w formę narracji, stają się opisywalne w kategoriach genologicznych. Po drugie, autor *Dii Gentium* organizuje materiał „mitologiczny” wokół mitologicznych bohaterów, nadając swojemu dziełu formę zbliżoną do słownika; co więcej, słownika niedokończonego, otwartego na nowe warianty i użycia. Po trzecie, schodząc niżej, na poziom semiotyczny, należy zauważyć, że *fabula*, jako „wędrujący układ zdarzeń”, jest u Sarbiewskiego znakiem bez znaczenia, znakiem pustym, czystym *signifiant*; formą, której sprawni retor, poeta czy po prostu interpretator może nadać dowolne znaczenie.

Słowa kluczowe: retoryka, mit, fabuła, narracja

Rhetorical Entanglement of Myth in *Dii Gentium* by M.K. Sarbiewski

The paper discusses issues relating to the relationship between myth and rhetoric, focusing on the example of Maciej Kazimierz Sarbiewski's work *Dii Gentium*. Both the classical and — paradoxically — postmodern perspectives make it possible to place myths back in their original rhetorical context and perceive them as *fabulae*. They should then be treated as fictions, existing in a number of versions (literary realizations), governed by the principles of multiplicity, irregularity, and rhizomaticity. They exist at the level of *inventio* and provide material for texts per se; *Dii Gentium* is therefore a text whose function is that of generating new text: the plots that are described and interpreted in it can, or even should, be used in proper texts: rhetorical and

literary. The *fabulae* in Sarbiewski's work are thus the same thing as plots within the meaning of modern-day narratology: stories that exist potentially (virtually), realized in the form of various narratives, repeated within a specific culture and forming one of the determinants of cultural identity. Firstly, at the genological level, myths appear to be elusive, which Sarbiewski himself is aware of; only when they are written down, captured in narrative form, do they become describable in genological terms. Secondly, the author of *Dii Gentium* organizes his 'mythological' material around mythological heroes, endowing his work with a form similar to that of a dictionary, specifically an unfinished dictionary, open to new variants and uses. Thirdly, moving downwards, to the semiotic level, it bears noting that, in Sarbiewski's work, the plot, as a 'progressing arrangement of events', is a meaningless sign, an empty sign, a pure *signifiant*; a form which an efficient orator (*rhetor*), poet, or simply interpreting performer, can endow with any meaning whatsoever.

Keywords: rhetoric, myth, plot, narrative

Dotychczasowe prace dotyczące *Dii gentium* Macieja Kazimierza Sarbiewskiego traktowały to dzieło jako opisujące pogańską mitologię sakralną, jako traktat o mitologii antycznej (Sarnowska 1968), encyklopedię mitologii antycznej (Sarnowska-Temierusz 1969), interpretację mitów (Grochal 1994), próbę identyfikacji biblijnej i mitologicznej historii (Stawecka 1972: 7–25) czy wreszcie przykład zastosowania alegorezy mitologicznej (Sarnowska-Temierusz 1969: 131). Z pozoru nie ma w tym nic dziwnego, wszak tekst ten traktuje o greckich i rzymskich bogach, przytacza związane z nimi opowieści, odwołuje się do świata antycznych wierzeń, świata potocznie nazywanego „mitologią grecką i rzymską”, a pełny tytuł utworu brzmi *Bogowie pogan, czyli teologia, filozofia przyrody i etyka, polityka, ekonomia, astronomia i pozostałe sztuki i nauki zawarte przez starożytnych w mitach teologii pogańskiej*. Tak przynajmniej przetłumaczyła ten tytuł Krystyna Stawecka (1972)¹. Należałoby się jednak zastanowić nad ścisłością, a nawet zasadnością używania pojęć takich jak „mit”, „mitologia” czy „mitografia” w odniesieniu do materiału rozpatrywanego w dziele Sarbiewskiego. Dlaczego? Jest po temu kilka powodów.

Greckie słowo *μῦθος* ze współczesnym „mitem” niewiele ma wspólnego. Posiadało ono łaciński odpowiednik w postaci wyrazu *fabula* i zauważmy, że takiego właśnie określenia używa Sarbiewski w tytule — *sub fabulis theologiae*. We wczesnej starożytności *μῦθος* oznaczał „słowo”, „mowę”, lub „opowieść” (zob. Abramowiczówna 1962). Dla Homera był konkretną opowieścią — służącą do wykładania znaczenia ukrytego, sofiści używali go, by wyłożyć sensy abstrakcyjne (dla nich *μῦθος* oznaczał mniej więcej tyle co „obraz”, *ειδος*) (zob. Kuźma 1986: 57). Platon

¹ O wątpliwościach dotyczących obranej przez tłumaczkę terminologii teoretycznoliterackiej zob. Ziomek 1978.

używał tego pojęcia w dwojaki sposób: odróżniał bowiem opowieści „fałszywe”, pedagogicznie szkodliwe i sprzeczne z filozofią, od opowieści ułatwiających unacznienie czytelnikowi (słuchaczowi) pewnych idei abstrakcyjnych (jak np. słynna jaskinia filozofów w *Państwie*). Innymi słowy są *μυθοι*, które odwołują się do prawdy, od natury bytu, od logosu, są też jednak takie, które pozwalają zbliżyć do siebie punkt widzenia filozofa (odsłaniającego prawdę, często nie wyrażalną w słowach²) i czytelnika; są — by tak rzec — retorycznie i hermeneutycznie przydatne. Tym samym „mit” zyskuje status materiału, tworzywa, z którego czerpać można określone korzyści i które może być na usługach zarówno retoryki, jak i poezji. Zarazem jednak *μυθοι* są niebezpieczne, bo z definicji podszyte fałszem, ich charakter *stricte* poznawczy jest negatywny: są tym, co ludzie bajają, *ut fama publica dicit*, a więc wywodzą się z migotliwej i błędnej sfery mowy. W literaturze są przydatne, tam można używać ich do woli, tam zyskują status fikcyjności, za pomocą którego zawieszono zostaje kryterium prawdziwościowe. Natomiast korzystający z nich filozof (mówca) powinien mieć na uwadze zagrożenie, które może przynieść włączanie *μυθοι* w dyskurs naukowy, podporządkowany logosowi. Podobny punkt widzenia prezentuje Arystoteles w *Metafizyce*, gdzie *μυθοι* określa mianem zniekształconej prawdy, która przetrwała po katastrofie świata, natomiast filozofii (dążącej do prawdy, logosu) nadaje funkcję oczyszczania mitów, a w końcu i zastępowania ich (Bollack 1971, cyt. za: Kuźma 1986: 58). Z takiego myślenia wyłania się bardzo istotna opozycja: *μυθος-λογος*, której jeden z członów ma wyraźny prymat nad drugim i która stanowić będzie osnowę całej metafizyki europejskiej. Opozycja, w której — jak pisze Jacques Derrida — jedna z dwóch praktyk posługiwania się pismem (filozofia, dyskurs naukowy) przypisała sobie prawdę i prawo stanowienia, spychając zarazem drugą (literaturę, poezję, sztukę) na margines, wyrzucając ją poza filozoficzne państwo (Banasiak 1988: 319). Wartość literatury, z definicji podległej „mitowi”, może zostać uratowana wówczas, gdy poezję postrzeka się nie za pomocą alternatywy „prawdziwe” — „fałszywe”, lecz stosując pojęcie fikcyjności (fantastyczności) — ale nie w sensie „mówienia nieprawdy”, lecz traktując ją jako pewną aktywność twórczą.

Przesuńmy pole poszukiwań w stronę retoryki. U Arystotelesa — zarówno w *Poetyce*, jak i *Retoryce* — wyraz ten posiada aż pięć różnych znaczeń, których obszar pozwala już jednak, jak twierdzą badacze, unikając zbędnych niejasności i nieporozumień, postawić znak równości pomiędzy greckim *μυθος*, łacińską *fabula* i polską „fabułą”³ (przy równie dużej wieloznaczności pojęcia) — właśnie na gruncie retoryki i teorii narracji. Z tej tradycji będzie czerpał renesans i tak

² Zob. Platon (*Timaios* 22 c-d; *List VII* 342 f).

³ Max Kommerell (1957) wymienia pięć funkcji, które podobnie podsumowuje Zofia Szymdłowa (1964: 404).

też — jak się zdaje — używa owych terminów Sarbiewski, zarówno w *O poezji doskonałej* (1954), jak i w *Dii gentium*. Najczęściej stosuje on terminy „fabula”, „fabulator” (a także czasownika „fabulor”⁴) wymiennie z pojęciem „fictum” czyli „zmyślenie”, lub „poeticum commentum” — „poetyckie kłamstwo” (DG X,6). Pojawia się u niego także, choć z rzadka, określenie „mythologia” (DG XXV,72; XXI,10: „Apud mythologos...”). Jacek Bolewski (1995: 96), który zwrócił uwagę na problemy wynikłe w tłumaczeniu określenia *fabulosa theologia* (które przekłada jako „teologia fabularna”, a nie „bajeczna”), twierdzi, że u Sarbiewskiego słowo „fabula” oznacza właśnie raczej fabułę⁵ niż mit, bajkę, czy zmyślenie. „Sub fabulis...” należałoby więc konsekwentnie przetłumaczyć w tym przypadku jako „w fabułach...”. Tutaj jednak pojawia się kolejny problem. Określenie „fabuła” obciążone jest bowiem sporym ładunkiem znaczeń i nawet, zawężając poszukiwania do samej retoryki⁶, stajemy wobec wielości desygnatów tego pojęcia. Spróbujmy je uporządkować.

Jeszcze do XVIII wieku słuchacz retoryki opanowywał tę sztukę, ucząc się jej zgodnie z określonym porządkiem, opanowując kolejne czternaście stopni, a zarazem form. Pierwszą, podstawową formą tych ćwiczeń był właśnie *μυθος*, czyli *fabula*. Forma ta znajdowała zastosowanie zarówno jako odmiana narracji, jak i argument czerpany z przykładu (Ziomek 1990: 91). Według klasycznych teorii⁷ istnieją trzy sposoby (*partes*) prowadzenia narracji w retoryce: *historia*, *argumentum* i *fabula*. *Historia* jest relacją o zdarzeniu prawdziwym, a w literackiej swej wersji również i prawdopodobnym, *argumentum* nie jest prawdziwe, ale jest prawdopodobne, *fabula* zaś nie jest ani prawdziwa, ani prawdopodobna. Jako przykład zastosowania „fabuły” starożytni twórcy retoryki podawali np. bajkę typu ezo-powego (która nigdy się nie wydarzyła, jednakże może być retorycznie niezwykle przydatna) lub nawet tragedię (Cycero) (Sinko 1959: 497). Problem wieloznaczności tego określenia wynika także z odmiennych funkcji fabuły w różnych dziedzinach retoryki. Na poziomie *inventio* — poświęconemu ogólnym zasadom przygotowania do mowy, „wynalezieniem myśli”, tak więc: sposobom zbierania materiału i ustalania stanu rzeczy, regułom dowodzenia i schematom rozumowania — fabuła jest niczym innym, jak tylko surowym materiałem, od którego doboru zależeć ma powodzenie danej mowy (np. przekonanie sądu, rozmówców, wiernych). Na następnym poziomie, *dispositio*, poświęconym uporządkowaniu zebranego materiału, *fabula* oznacza kompozycję tego materiału, a na poziomie

⁴ *Dii Gentium* XXII,4: *Natum Iove et Semele fabulantur*, co należałoby przełożyć jako „opowiadają, bajają, że...”. Dalej w tekście dzieła to będzie cytowane jako DG.

⁵ Termin ten pojawia się także w *O poezji doskonałej...*, rozdz. XXXVI i CXXVIII.

⁶ Fabułę traktowaną jako pewien ciąg zdarzeniowy, a więc wywodzącą się z teorii narracji, możemy odrzucić, ponieważ *Dii gentium* nie jest tekstem narracyjnym (najwyżej przytacza fragmenty takich tekstów).

⁷ *Rhetorica ad Herennium* I,8,13; *De inventione* I,19,27; *O kształceniu mówcy* II,4,2; zob. Ziomek 1990: 83–86.

elocutio odnosi się — jak pisze Ziomek (1990: 125) — do językowego wyposażenia owej kompozycji.

Jak rozumieć i na jakim poziomie retoryki umieścić „*fabulae*” w *Dii gentium*? Dzieło to powstało jako podręcznik do użytku jezuickiego kolegium — co do tego nie ma wątpliwości — i zawiera uporządkowany hasłowo materiał: opowieści o pogańskich bogach spisane przez starożytnych i wzbogacone dawniejszymi i nowszymi interpretacjami (nie tylko autorstwa samego Sarbiewskiego). Odłożywszy na razie na bok problem celu, który przyświecał autorowi przy pracy nad dziełem, spróbujmy znaleźć sygnały w tekście, które mówiłyby o przeznaczeniu *Dii gentium*. Zwróćmy uwagę, że autor kilkakrotnie zwraca się do konkretnego czytelnika. Już w pierwszym rozdziale pisze Sarbiewski, że będzie się posługiwał różnymi źródłami i czerpał z nich „niektóre wiadomości godne pamięci (...), które, moim zdaniem, mogą się przydać przy pisaniu mów i u k ł a d a n i u kazań [podkr. — M.R.]” (DG I,1); rozważając zaś postać Bachusa pisze tak:

By raz pokazać sposób zastosowania fabuł w kazaniach [podkr. — M.R.] przy pomocy figury odrzucania (*reiectio*), dodam przykład z Klemensa Aleksandryjskiego, który zestawia kontrastowo obrzędy bachiczne z chrześcijańskimi, górę Cyteron z górą Syjonem (DG XXII,11).

Nie dość, że jasne się staje, kto miał być ostatecznym odbiorcą *Dii Gentium* i jakie miało być właściwe zastosowanie fabuł w tym dziele podanych, to zdanie powyższe pozwala dodatkowo określić zakres funkcjonowania pojęcia *fabula*. Spójrzmy także na jedyną *explicite* „programową” wypowiedź Sarbiewskiego pod koniec obszernego rozdziału poświęconego Kupidynowi „*et universim Veneris comites*”, w której pisze między innymi, iż pokazywał zastosowanie fabuł nie tylko po to, by dostarczyć argumentów „*ad persuasionem*”, lecz przede wszystkim, by swą mowę (homilię) móc przyozdobić i uprzyjemnić — „*ad delectationem*” (DG XV,72). Spróbujmy więc zaryzykować tezę, iż w odniesieniu do *Dii gentium* możliwe jest zawężenie pola znaczeniowego terminu „fabuła”. Jeżeli bowiem Sarbiewski pisze o zastosowaniu fabuł w innych tekstach (w homiletyce i w ogóle retoryce), to tym samym ustawia je wyraźnie na poziomie *inventio* i traktuje jako tworzywo, z którego na wiele sposobów można korzystać — co udowadnia następnie w warstwie interpretacyjnej. Znaczenie terminu „fabuła” można w przypadku *Dii Gentium* ograniczyć do sfery retoryki. Nawet jeśli Sarbiewskiemu przyświeca cel o charakterze teologicznym, proponuje osiągnąć go za pomocą środków czysto retorycznych⁸.

⁸ Zob. Urbański 2000. Autor zauważa tam wprawdzie inne retoryczne środki służące teologicznym celom, jak „ćwiczenie umysłów w pomnażaniu konceptów”, pomija jednak retoryczną funkcję mitów, a nawet — niesłusznie — utożsamia mity z narracjami (Urbański 2000: 32–33).

„Mitologia” przedstawiana przez Sarbiewskiego jawi się raczej jako „materiał mitologiczny”, czyli po prostu materiał fabularny (na poziomie *inventio*): niesamodzielny genologicznie i wymagający dalszej obróbki retorycznej (*dispositio, elocutio*). Materiał ten jest dodatkowo rozsiany w wielu źródłach, u rozmaitych autorów w postaci odmiennych, często sprzecznych ze sobą wersji — i w takiej właśnie formie przedstawia go Sarbiewski. Tak więc przy okazji wspomnianego wyżej Bachusa przytacza on kilka wersji narodzin tego boga (również według Egipcjan — DG XXII,3) i cztery wersje kary, która spadła na Likurga, gdy wzgardził obrzędami poświęconymi Bachusowi (DG XXII,6), a gdy chodzi o Marsa pisze:

Tertulian podaje wymysł poetycki, że Mars był uwięziony przez trzynaście miesięcy. Pauzaniusz zaś podaje, że u Spartan doznawał czci skrępowany i uwięziony (...). Egipcjanie oznaczali symbolicznie Marsa i Wenerę przez dwa jastrzębie, samca i samicę — tak podaje Pierius, Kausinus zaś, że przez wrony, gdyż te ptaki są miłośnikami małżeństwa (DG X,6–8).

Zwróćmy teraz uwagę na kompozycję materiału fabularnego w dziele Sarbiewskiego. *Dii Gentium* podzielone zostało na rozdziały, z których każdy poświęcony jest osobnej postaci antycznego boga lub grupy bogów czy bóstw. Opowieść o postaciach nie jest prowadzona w sposób podporządkowany regułom narracji: krótko mówiąc, nie jest to *Mitologia* Parandowskiego. Cechami charakterystycznymi dyskursu *Dii Gentium* są „rozgałęzianie się” i „cytatowość” (zob. Rusinek 1997). Materiał rozgałęzia się w dziele na kilka sposobów. Najczęściej dzięki wspomnianej już zasadzie przytaczania kilku wersji według różnych autorów — powoduje to powtórzenia, nawroty, nieciągłości opowiadania (prezentacji). Sarbiewski ponadto lubuje się w multiplikowaniu samych postaci: gdy tylko któreś z znanych mu źródeł podaje, iż jakiś bóg to w rzeczywistości kilku różnych — on skrupulatnie to wykorzystuje. Np. Kupidyn — dzięki autorytetowi starożytnych — zostaje „rozdwojony”:

I Ksenofont, i Plutarch w *O miłości*, i Platon w *Timajosie*, a także i inni starożytni pisarze podali, że byli dwaj Kupidyni, czyli Amory, tak jak i dwie Wenery, jeden niebieski, a drugi pospolity. Także Pamelius w komentarzu wspomina, że Sokrates w *Uccie* odróżnił Amora ziemskiego od boskiego (DG XV,4).

Natomiast Venus „rozgałęzia się” na cztery zupełnie odmienne postaci (DG XIV,5). Pierwsza, Venus Caelestis, jest uosobieniem doskonałości i miłości ku rzeczom niebieskim („*amor rerum caelestium*”), druga, córka Jowisza i Diony, odnosi się już do materii i formy, a zarazem ponownie rozdzwaja, albowiem „inni uważali, że ta sama Venus była córką Saturna (...) inni sądzą, że została zrodzona z piany morskiej”. Trzecia, która „narodziła się z krwi Nieba czy, jak podają inni, z piany morskiej poruszonej przez zrzucony z nieba członek Saturna”, jest boginią miłości występnej i „nadmiaru”; natomiast czwarta „miała być córką Saturna, tj.

czasu, i Euonyme, czyli dobrej opinii” i patronuje przyjaźni. Każde takie „fabularne” wcielenie ma nie tyle odmienny status „ontologiczny” (postaci literackiej), co retoryczny — jest np. rodzajem personifikacji Miłości w różnych jej przejawach i w całej (?) wieloznaczności tego słowa.

Na poziomie czysto językowym dochodzi do multiplikacji tych postaci, które starożytni obdarzyli różnymi przydomkami. Tak więc Jowisz „zczony był u Rzymian pod różnymi imionami i tytułami (*nominibus et titulis*)” (DG VIII) (Sarbiewski wymienia dwadzieścia dwa), np. Iuppiter Indiges, Inventor, Latialis, Nuptialis, Feretrius (i tu kolejne rozdzielanie: przydomek ten pochodzi bowiem albo od noszenia, *a ferendo*, lub od rażenia, *a feriendo* (DG VIII,1)). Wieloznaczność imienia lub przydomka otwiera kolejne możliwości rozgałęzienia, a rozważania etymologiczne — od których Sarbiewski częstokroć rozpoczyna prezentację bogów — redukują postać do językowej, słownikowej, a nawet ornamentacyjnej funkcji jej imienia. Np. Diana:

Uważa się, że nazwę otrzymała od zbaczania (*deviando*) czy błędzenia. Makrobiusz mówi, że Diana była nazwana Iana z dodaną literą D, która często bywa dodawana do litery «i» dla ozdoby, np. w słowach «redintegratur», «redhibetur» (DG XXV,1).

Postać zredukowana do imienia poddana bywa analizie „gramatycznej” (*grammaticae*) i także tutaj podkreślana jest jej polisemiczność, np.:

Westa zowie się jakby mocno stojąca (*valde stans*), albo stojąca o własnej sile (*sua vi stans*), albo dlatego, że ubiera się w trawy (DG XXXIII,1).

[Fortunę nazywano tak] albo od (przymiotnika) dzielny (*fortis*), albo od dzielności (*fortitudo*) (...) lub też nazywali Fortunę od obracania (*vertere*) jakby Vortuną (DG LX,1).

[Merkury nazywany był] jakby Medicurius, czyli biegnący środkiem (*medius currens*), ponieważ język jest pośrednikiem pomiędzy ludźmi (...). Niektórzy nazywali Merkurego jakby lekarzem (*medicus*), czyli *medicurius* (...) (DG XXIX,1 i 16).

„Rozgałęzianie” bogów, swoista „politeizacja” odbywa się więc — w części prezentacyjnej *Dii Gentium* — na trzech równoległych poziomach. Po pierwsze, na poziomie samych źródeł czy też — by pozostać przy metaforze botanicznej — korzeni. Kolejny poziom rozgałęzień określiłbym mianem retorycznego: postaci mnożą się tutaj jak retoryczne figury: np. Kupidyn rozdwa się, a za pomocą „Kupidynów” — figur można np. dokonać opozycyjnej egzemplifikacji dwóch rodzajów miłości. Trzeci poziom rozgałęzień ma charakter językowy i opiera się głównie na zasadzie polisemii, gramatyki lub etymologii. „Materiał mitologiczny” — gdyby starać się go rozrysować — wcale nie jawi się jednak jako przejrzysta struktura o określonych poziomach czy raczej stopniach rozgałęzień. Sarbiewski stosuje bowiem zaskakujące zabiegi, łącząc ze sobą różne gałęzie w jedną — pisze

na przykład, że „Hekate, Luna i Diana były tą samą (boginią)” (DG XXVI,1) — albo nawet, odwołując się do zupełnie innej tradycji, łącząc z innym „drzewem” fabułą, utożsamia Bachusa z Noem. Łączenie postaci odbywa się na różnych zasadach: podobieństwa „czynów” (Noe, Bachus i Jowisz — wszyscy wędrowali po świecie; DG XXIII,10; XXII,2), podobieństwa funkcji (Noe i Bachus — wynalazcy uprawy roli; DG XXII,5), podobieństwa wyobrażeń (Diana i Hekate — przedstawiane na wizerunkach w ten sam sposób: z trzema głowami; DG XXV,5), podobnego znaczenia imion (Merkury i Moloch — oba imiona znaczą „posłaniec”; DG XXIX,9) lub analogii konsekwencji interpretacyjnych (zob. rozdział poświęcony Słońcu; DG XXIII). Tym samym płaczą się ze sobą różne gałęzie i poziomy uporządkowania.

Tak więc „gałęzie” i „korzenie” jawią się nie jako uporządkowana struktura, lecz gąszcz, poplątana i nieregularna siatka. *Dii Gentium* — książka nie jest więc (przynajmniej w warstwie prezentacyjnej) ustrukturowana w sposób centryczny, zhierarchizowany. Siatka materiału fabularnego nie przyjmuje tu form dendromorficznych (genealogicznych) — o scentralizowanym pniu i regularnie rozmieszczonych gałęziach. Jak pisze Gilles Deleuze, klasyczna książka-drzewo jest obrazem innego typu myślenia: myśli, która „nigdy nie pojęła wielości: potrzebna jest jej mocna podstawowa jedność” (Deleuze, Guattari 1988: 222), myśli, która pozwala dojść do dwóch (układy binarne), trzech lub więcej „gałęzi” pod warunkiem, że dysponuje się mocną jednością podstawową, jednością pnia. Tak skonstruowane jest podobne dzieło gatunku pióra Boccaccia pod znamienym tytułem *Genealogiae Deorum* (1511) — podjęta tam zostaje próba zrekonstruowania i usystematyzowania wiedzy o bogach antycznych (kosztem działalności interpretacyjnej⁹) i nadania jej postaci dendromorficznej. Sarbiewski proponuje obraz fabuły-drzewa tylko raz: gdy przedstawia „*origo vera omnium fabularum*” (DG XXIII,2)¹⁰. Wszystkich bogów wywodzi wówczas ze Słońca, a wszystkie opowieści o bogach z opowieści o Słońcu. Słońce reprezentuje jedność, również etymologicznie — „*Sol dicitur, quasi solus sit*” (DG XXIII,1) i stanowi pień lub, jak powiedziałby Deleuze, „korzeń palowy”, z którego rozchodzą się następne korzenie — Apollo, Bachus, Mars, Merkury itd. Materiał fabularny w *Dii Gentium* posiada jednak zwykle strukturę zdecentralizowaną, podobną — by znów użyć określenia Deleuze’a — „kłączu”. Dyskurs tego dzieła nie biegnie w sposób linearny; oparty jest natomiast na zasadzie rozgałęzionej wielości, nie genealogicznej jednak (jak u Boccaccia), lecz siatkowej, rizomatycznej.

⁹ Zob. Sarnowska-Temierusz 1969: 133.

¹⁰ W jednym z odpisów tekst brzmi: „*origo vera omnium fabularum historice*” — jest to interpretacja historyczna (czyli euhemeryczna) rzadka w *Dii gentium*, stąd inna jest w tym rozdziale struktura materiału.

Tak rozgałęziony i poplątany materiał zawiera jeszcze jeden poziom multiplikacji¹¹, nie należący już do warstwy prezentacyjnej, lecz do interpretacyjnej dzieła. Prawie każda z boskich postaci, każda „wersja” fabularna zostaje zinterpretowana przez Sarbiewskiego, poddana działaniu alegorezy, lub przynajmniej kierunki interpretacyjne zostają jej wyznaczone.

Czymże jest więc cudzołóstwo Marsa z Wenerą, skoro do Wenery należy rodzenie, a do Marsa zabijanie? Zaiste, w naturze jednego z nich jest tworzenie, drugiego — niszczenie, i na całym świecie istnieje jak gdyby związek małżeński pomiędzy śmiercią i życiem (DG X,3).

Na Krecie przedstawiano go [Jowisza] bez uszu, gdyż nie wypada, by król wysłuchiwał każdego głupstwa. Przeciwnie u Lacedemończyków wyobrażano go z czterema uszami oraz z orłem siedzącym u stóp, król bowiem winien i wiele widzieć, i wiele słyszeć (DG VIII, 36).

Zwielokrotnienie wykładni ma zarówno konsekwencje hermeneutyczne (których nie będziemy w tym miejscu roztrząsać), jak i retoryczne — albowiem każda wersja i przykład interpretacji może się przydać w konstruowaniu własnej mowy, homilii czy tekstu; ułatwić może — np. jako *exemplum* — przeprowadzenie jakiegoś dowodzenia. Zabieg ten pokazuje bogactwo możliwości jednej metody interpretacyjnej (alegrezy), a nawet władzę, jaką posiada interpretujący nad materiałem fabularnym, który jawi się jako twór słaby i wieloznaczny.

W *Dii Gentium* fabuły, czyli „mity” (1) odnosić trzeba przede wszystkim do dziedziny retoryki i rozumieć jako (2) twory o charakterze fikcyjnym (fantastycznym), (3) istniejące w wielu wersjach (realizacjach literackich i in.), (4) rządzące się (na przestrzeni całości dzieła) zasadą wielości, nieregularności i — mówiąc językiem Deleuze’a — rizomatyczności. Jako takie (5) należą do poziomu *inventio* i (6) stanowią tworzywo (wzbogacone przez pokazowe propozycje interpretacji) dla kolejnych tekstów. *Dii Gentium* ma funkcję tekstotwórczą; w zasadzie można by było opatrzyć to dzieło podtytułem „o pożytku z mitów (fabuły)”. Bogowie Sarbiewskiego dlatego się „rozgałęziają” i mnożą, by każdy z czytelników mógł „użyć” ich ponownie, mógł wybrać retorycznie najodpowiedniejszy dla siebie materiał.

Zwróćmy także uwagę na pewne problemy natury genologicznej. Z gatunkowej nieuchwytności „mitów” autor *Dii Gentium* doskonale zdawał sobie sprawę; co więcej — jak już pokazaliśmy — opisywał je w całym ich rozgałęzieniu i fragmentaryczności, nie dążąc do ujęć syntetycznych. „Mit” (fabuła) może być tylko fragmentem większej całości, jest genologicznie amorficzny, uchwytny jedynie wówczas, gdy zostanie zapisany, już użyty. Dopiero wtedy staje się interesujący z naukowego punktu widzenia. Dla twórcy (retora) posiada ów twór status tworzywa (materiału, surowca) nadającego się do ponownego wykorzystania, jest — jak

¹¹ „Poziom” nie jest w tym miejscu najlepszym określeniem, jako że Sarbiewski nie rozgranicza wyraźnie prezentacji i interpretacji, lecz miesza je dość bezceremonialnie.

określił to Holloway (1969: 275) — „opowieścią potencjalną”, zaś dla czytelnika (a więc gdy stanie się już elementem tekstu, będzie „do-przeczytania”) — zbliża się genologicznie do obiegowego wątku, traktowanego jako fragment układu zdarzeń. „Mit” w formie stosowanej przez Sarbiewskiego jest bliski wątkowi zarówno etymologicznie (ten ostatni to według Plutarcha i Arystotelesa *μυθεύμα*¹²), jak i funkcjonalnie: poprzez swe związki z postacią. Postaci nie mają tutaj jednak statusu postaci utworu narracyjnego. Zwróćmy uwagę, że imię boskiej postaci jest tytułem każdego rozdziału (oprócz czterech wstępnych): imię to „słownikowe” hasło, pod którym ukrywa się szereg (a raczej: chaos) fabularnych, zdarzeniowych elementów. Imiona-tytuły są indeksami lub — używając terminu Foucaulta — sygnaturami. Istnieją one niejako „na powierzchni”, są widzialną, „graniczną formą podobieństwa”; są etykietą „mitu” (fabuły) jako takiego. Pomiedzy imieniem a materiałem fabularnym jemu przyporządkowanym zachodzi swoista relacja synekdochalna: imię jest najmniejszą, pojedynczą częścią, w jakiej „mit” może się objawić — w opozycji do potencjalnie nieskończonej liczby jego tekstowych realizacji. Imię jest indeksem, który pozwala dokonać najprostszej identyfikacji z „całą” fabułą, zarazem jest znakiem najpełniejszym, zawierającym nie tyle całość, ile nawet nieskończoną ilość, także potencjalnie istniejących fabularnych realizacji (jest więc nie tyle *pars pro toto*, ile *pars pro infinito*). Hasło w *Dii Gentium* nie ma ani charakteru hasła encyklopedycznego: nie zawiera bowiem spójnie, jednoznacznie i wyczerpująco opracowanego materiału (o czym była już mowa), ani też nie jest hasłem typowo słownikowym, pokazującym wszystkie możliwe warianty, „derywacje”, obszary znaczeniowe fabuł o bogach pogańskich.

Sarbiewski wybiera z pism starożytnych pewne układy zdarzeń, które skoncentrowane są wokół danej postaci (jego dzieło jest wszak rodzajem niepełnego słownika osób „mitologicznych”) i w których zaobserwować można pewną powtarzalność, obiegowość, typowość, odtwarzanie pewnego szablonu. Nie można jednakże poprzestać na stwierdzeniu, że „mit” jest u Sarbiewskiego tożsamy z pojęciem wątku, autor *Dii Gentium* nie poprzestaje bowiem ani na rozpatrywaniu tekstów narracyjnych, ani też nie szuka wyłącznie podobieństw układów zdarzeniowych czy nawet pojedynczych zdarzeń. „Mit” istnieje w innych tekstach w postaci różnorodnej, np. ciągu zdarzeń, pojedynczego zdarzenia, jednego zdania, wzmianki lub aluzji, a nawet samego imienia — i jako taki „fragment” zostaje przywołany przez Sarbiewskiego¹³. Zarazem sam w sobie nie ma konkretnego znaczenia (czym odróżnia się od motywu) i jest jedynie wędrującym układem zdarzeń (w różnych wariantach) zorganizowanym wokół jednej lub wielu posta-

¹² Zob. *Poetyka* 1460a, 29.

¹³ E. Sarnowska-Temierusz (1969: 111) akcentując formalny charakter fabuł zwraca uwagę właśnie na ich aspekt morfologiczny (w rozumieniu Proppa).

ci (boskich), który może być nośnikiem różnych znaczeń, jest — jak określił to Erazm Kuźma — znakiem bez znaczenia: w takim sensie, że „istnieje repertuar zewnętrznych znaczeń gotowych się weń wcielić” (Kuźma 1986: 73). Przypomnijmy, że *μυθος* dla Greków był noumenem, rzeczą niepoznawalną w sobie. Nie ma więc też nic takiego, jak „idea mitu” — jest tylko słowo mające różne znaczenie w różnym czasie i u różnych użytkowników (zob. Gadamer 2000). „Mit” jest więc czystym *signifiant*, pustym (a zarazem pięknym) naczyniem, które można wypełnić różnymi znaczeniami (*signifié*) według własnych potrzeb retorycznych.

Bibliografia

Abramowiczówna Zofia (red.)

(1962) *Słownik grecko-polski*, t. III, Warszawa, Państwowe Wyd. Naukowe.

Arystoteles

(1983) *Poetyka*, przeł. i oprac. H. Podbielski, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Banasiak Bogdan

(1988) „Tekst jak okiem sięgnąć”. *Gramatologiczna dekonstrukcja zachodniej metafizyki*, „Colloquia Communia” 1–3, s. 317–342.

Boccaccio Giovanni

(1511) *Genealogiae deorum*, Parisiis.

Bolewski Jacek SJ

(1995) *Nascitur una... discors concordia. Aspekty teologiczne twórczości Sarbiewskiego*, [w:] Jacek Bolewski SJ, Jakub Z. Lichański, Piotr Urbański (red.), *Nauka z poezji Macieja Kazimierza Sarbiewskiego SJ*, Warszawa, Bobolanum, s. 87–111.

Bollack Jean

(1971) *Mythische Deutung und Deutung des Mythos*, [w:] Manfred Fuhrman (red.), *Terror und Spiel: Probleme der Mythenrezeption*, München, Fink, s. 67–119.

Deleuze Gilles, Guattari Felix

(1988) *Kłaczce*, przeł. B. Banasiak, „Colloquia Communia” 1–3, s. 221–238.

Gadamer Hans-Georg

(2000) *Historia pojęć jako filozofia*, przeł. M. Łukasiewicz, K. Michalski, [w:] tegoż, *Rozum, słowo, dzieje*, Warszawa, PIW.

Grochal Zbigniew

(1994) *Chrześcijański Horacy. Maciej Kazimierz Sarbiewski TJ i jego estetyka*, Niepokalanów, Wyd. Ojców Franciszkanów.

Holloway John

(1969) *Pojęcie mitu w literaturze*, „Pamiętnik Literacki” 2, s. 265–282.

Kommerell Max

(1957) *Lessing und Aristoteles. Untersuchung über die Theorie der Tragödie*, Frankfurt am Main, Vittorio Klostermann.

Kuźma Erazm

(1986) *Kategoria mitu w badaniach literackich*, „Pamiętnik Literacki” 4, s. 55–73.

Platon

(1987) *Listy*, przeł. M. Maykowska, Warszawa, Państwowe Wyd. Naukowe.

(1999) *Timaios*, [w:] tegoż, *Dialogi*, t. II, przeł. W. Witwicki, Kęty, Wyd. Antyk, s. 664–743.

Rusinek Michał

(1997) *O relacjach tekstualnych w „Dii gentium” Sarbiewskiego*, „Teksty Drugie” 4, s. 69–88.

Sarbiewski Maciej K.

(1954) *O poezji doskonałej czyli Wergiliusz i Homer (De perfecta poesi sive Vergilius et Homerus)*
Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Sarnowska Elżbieta

(1968) *Z dziejów badań nad mitami — traktat M.K. Sarbiewskiego o mitologii antycznej*, [w:] Jan Trzynadłowski (red.), *Poetyka i Historia 6. Konferencja teoretycznoliteracka*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 9–41.

Sarnowska-Temeriusz Elżbieta

(1969) *Świat mitów i świat znaczeń. Maciej Kazimierz Sarbiewski i problemy wiedzy o starożytności*,
Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Sinko Tadeusz

(1959) *Zarys historii literatury greckiej*, t. II, Warszawa, Państwowe Wyd. Naukowe.

Stawecka Krystyna

(1972) *Wstęp wydawcy*, [w:] M. K. Sarbiewski, *Dii gentium. Bogowie pogan*, oprac. i przeł. K. Stawecka, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 7–25.

Szmydtowa Zofia

(1964) *Poeci i poetyka*, Warszawa, Państwowe Wyd. Naukowe.

Urbański Piotr

(2000) *Theologia fabulosa. Commentationes Sarbivianae*, Szczecin, Wyd. Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.

Ziomek Jerzy

(1978) *Sarbiewski jako krytyk Todorova*, „Teksty” 2 (38), s. 5–28.

(1990) *Retoryka opisowa*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Luiza Rzymowska
Uniwersytet Wrocławski

TRACTATUS LOGICO-PHILOSOPHICUS LUDWIGA WITTGENSTEINA W ŚWIETLE MENORY. NOWE ODCZYTANIE KOMPOZYCJI¹

Tractatus logico-philosophicus Ludwiga Wittgensteina, wydany w Londynie w 1922 roku, tworzy 526 tez aforystycznych, numerowanych za pomocą liczb dziesiętnych. Siedem tez głównych, prócz ostatniej, rozrasta się nieregularnie w drzewo tez komentujących. Z tez komentujących tezy główne wyłaniają się z kolei tezy inicjujące, misternie zaplecione z tezami głównymi. Po synoptycznym zestawieniu tez głównych *Traktatu* otrzymujemy jeden ciąg myślowy. Próby odnalezienia zasady rządzącej kompozycją *Traktatu* są liczne, lecz niezadowolające badaczy. Nowe spojrzenie na ich układ zyskamy, gdy odejdziemy od interpretacji linearnej. Spoglądając na strukturę *Traktatu* jak na menorę, świecznik siedmioramienny — jeden z najbardziej charakterystycznych układów kompozycyjnych w retoryce hebrajskiej — możemy odkryć przejrzysty układ tez głównych wraz z tezami je inicjującymi. Poszczególne części tekstu, łączą się ze sobą jak ramiona i światła w menorze: pierwsze ramię z siódmym, drugie ramię z szóstym, trzecie ramię z piątym. Najważniejsza teza jest w środku, nie na końcu: „Myśl jest to zdanie sensowne” (teza czwarta). Nielinearne odczytanie kompozycji *Traktatu*, uwzględniające inny wzorzec: znany z tekstów biblijnych koncentryczny sposób ukształtowania tekstu, poszerza możliwości odczytywania treści filozoficznej utworu.

Słowa kluczowe: reguła kompozycyjna, retoryka hebrajska, teza, traktat, układ menor, zdanie

Ludwig Wittgenstein's *Tractatus logico-philosophicus* in the Light of a Menorah. Reading the Composition anew

Ludwig Wittgenstein's *Tractatus logico-philosophicus*, published in London in 1922, consists of 526 aphoristic theses marked with decimal numbers. The seven main theses, bar the last one, grow asymmetrically into the tree of supporting theses. The supporting theses, in their turn, give birth to initiating theses, which are intricately interwoven with the main theses. When compared synoptically, the theses of the treatise constitute a single train of thought. There has been numerous attempts to establish some pattern governing the composition of the treatise, but none of them have satisfied the scholars. A new perspective on the composition is afforded with the departure from a linear interpretation. Treating the structure of the treatise as a menorah, a seven-armed candelabrum — one of the most popular compositional layouts

¹ Literacki tytuł tej analizy zaproponował Pan Profesor Tadeusz Zgółka, wysłuchawszy mojego wykładu habilitacyjnego na ten temat 10 grudnia 2014 roku.

in Hebrew rhetoric — a clear composition of main and supporting theses emerges. The most important thesis comes in the middle, not in the end: “The thought is defined as a sensible statement” (the fourth thesis). A non-linear reading of the treatise’s composition, based on a concentric textual layout typifying the Bible, enhances the possibilities of approaching the philosophical content of the text.

Keywords: compositional rule, Hebrew rhetoric, thesis, treatise, menorah composition, statement

Tractatus logico-philosophicus głębiej niż inne dzieła filozoficzne dotyczy tajemniczego związania myśli, języka i rzeczywistości. Swoiste piękno *Traktatu* Ludwiga Wittgensteina David Pears nazwał „monumentalnym” (Pears 1999: 107), a jego stylistyczny i kompozycyjny kształt okazał się od pierwszego wydania równie intrygujący co treść, i to już wystarczający powód, by na jego temat wypowiedział się filolog, niejako zaglądając przez ramię filozofowi czytającemu tekst.

Dzieło ukazało się w języku niemieckim w „Annalen der Naturphilosophie” w 1921 roku, a rok później zostało wydane w Londynie jako książka, w niemiecko-angielskiej szacie językowej (przekładu dokonali 19-letni matematyk i logik Frank Ramsey oraz lingwista Charles Kay Ogden), opatrzone mottem z Ferdynanda Kürnbergera: „...a wszystko, co się wie, / nie tylko w szumie i zgiełku sły-szało, / da się powiedzieć w trzech słowach” (Wittgenstein 2011: 2). Motto jest ścieżką, którą dochodzimy do fascynacji L. Wittgensteina poezją: L. Wittgensteina, ceniącego wyżej utwory Rainera Marii Rilkego niż jakkolwiek z własnych zapisanych myśli, korespondującego z frontu z Paulem Engelmannem na temat tego, co niewypowiadalne w wierszu Ludwiga Uhlanda *Głóg hrabiego Eberharda* (zob. Wolniewicz 2011: XXXVI-XXVII; Sady 1993: 31), i recytującego podczas spotkań Koła Wiedeńskiego ulubione wersy z Rabindranatha Tagore’a (Edmonds, Eidinow 2002: 184).

Książka pozostała jedyną wydaną za życia filozofa, zgodnie z jego pierwotnym założeniem, że opublikuje dzieło doskonałe albo nic². Po ukończeniu *Traktatu* na długi czas odwrócił się od filozofii.

Łaciński tytuł, *Tractatus logico-philosophicus*, to pomysł George’a Edwarda Moore’a — nawiązanie do dzieła: *Tractatus theologico-politicus*. Napisał je w siedemnastowiecznej Hadze Benedykt Spinoza, pochodzący z rodziny Żydów sefardyjskich, kształcony w Amsterdamie w duchu kabalistyki, lecz za swoje nieortodoksyjne poglądy wykluczony z gminy i obłożony klątwą. Udziałem obu filozofów jest namysł nad substancją świata, choć różne są tego namysłu owoce. Obu łączy

² L. Wittgenstein zezwolił jeszcze tylko na wydanie krótkiego artykułu pt. *Some Remarks on Logical Form*, w 1929 roku. Jego drugie dzieło — *Dociekania filozoficzne*, dokumentujące zmianę poglądów filozofa — zostało wydane po jego śmierci, w 1953 roku.

rodzaj rozdarcia między mistycyzmem i racjonalizmem oraz upodobania poszukiwanie metody filozofowania³. B. Spinoza formułował założenia, które nazywał propozycjami, i starał się, *more geometrico*, rozbudowywać odnalezione pewniki, nie będąc ich pewnym do końca. L. Wittgenstein rozwinął swój system metafizyczny w formie tez i podtez, które uważał za przeznaczone do odrzucenia po przejściu pewnego etapu pojmowania, co wyraził w tezie 6.54 *Traktatu*: „Tezy moje wnoszą jasność przez to, że kto mnie rozumie, rozpozna je w końcu jako niedorzeczne; gdy przez nie — po nich — wyjdzie ponad nie. (Musi niejako odrzucić drabinę, uprzednio po niej się wspiąwszy.)”⁴.

Tytuł wiezie więc czytelnika ku filozoficznej tradycji żydowskiej. Wszak L. Wittgenstein jest jej spadkobiercą: dystans autora do swoich korzeni, pełen niechęci, nie zmienia faktu, że sam określił siebie w Cambridge, w rozmowie z przyjacielem, jako myślącego „w stu procentach po hebrajsku”⁵.

L. Wittgenstein, urodzony w Wiedniu w 1889 roku, zrazu chciał zostać aeronautą. W 1912 roku, w trakcie studiów inżynierskich w Berlinie i w Manchesterze, nastąpił jednak zwrot: przyszły filozof został przyjęty do Trinity College w Cambridge, na studia matematyczno-logiczne u Bertranda Russella. Ale niespokojny duchem Ludwig już rok później opuścił Cambridge i postanowił wyjechać na kilka lat do Skjolden w Norwegii, by nad fiordem Hardanger oddać się pracy nad logiką. Ten czas przerwała wojna. W sierpniu 1914 roku L. Wittgenstein wstąpił na ochotnika do armii austriackiej. Na froncie prowadził dziennik, nazywany przez badaczy „filozoficznym” (zachowaną część dziennika wydano w 1961 roku jako *Notebooks 1914–1916*⁶) — z niego wyłoniła się pierwsza wersja *Traktatu*, określana *Prototractatusem*.

L. Wittgenstein pisał swój dziennik od 8 sierpnia 1914 roku, czyli od dnia przyjazdu do Krakowa na służbę w Drugim Regimentzie Artylerii Fortecznej. Nastawiony skrajnie pesymistycznie do przebiegu wojny (Sady 1993: 26), poszukiwał w niej jednak, można powiedzieć językiem Karla Jaspersa, osobistego

³ Dla zrozumienia propozycji tytułu *Traktatu* L. Wittgensteina dość też przypomnieć, że czytamy w traktacie Spinozy: „uważam Boga za immanentną, jak to się powiada, nie zaś transcendentną przyczynę wszechrzeczy. Powiadam, że wszystko jest w Bogu i wszystko się w Bogu porusza, a mówię tak razem z Pawłem” (Spinoza 1961: 316). L. Wittgenstein wypowiada się na ten temat tezą 6.432: „Jaki jest świat, to dla tego, co wyższe, jest zupełnie obojętne. Bóg nie objawia się w świecie” (Wittgenstein 2011: 81), co nie oznacza, piszą interpretatorzy traktatu, że Go nie ma czy że się nie objawia: to być może znaczy, że „objawia się ś w i a t e m, czyli samym i s t n i e n i e m jakiegokolwiek świata” (Wolniewicz 2011: XXXVI, por. Sady 1993: 70 i n.). Nie bez powodu Michał Heller porównuje myśl L. Wittgensteina do teologii negatywnej Pseudo-Dionizego Areopagity (zob. Heller 2008: 241).

⁴ Wszystkie tezy *Traktatu logiczno-filozoficznego* L. Wittgensteina cytuję w tym artykule za przekładem Bogusława Wolniewicza (Wittgenstein 2011).

⁵ Była to rozmowa L. Wittgensteina z Maurice'em O'Connorem Drurym na temat uczuć religijnych (zob. Edmonds, Eidinow 2002: 124).

⁶ W przekładzie polskim: L. Wittgenstein, *Dzienniki 1914–1916* (1999). Tłumaczone też we fragmentach jako *Notatniki*.

doświadczenia granicznego. Z końcem wojny, wykazawszy się wyjątkową odwagą jako oficer i obserwator artyleryjski w Górach Trentu, został odznaczony Złotym Medalem Walecznych i urlopowany z frontu na przeszło dwa miesiące, w sierpniu 1918 roku. Miał 29 lat. Wówczas ostatecznie zredagował swój *Traktat*, w pobliżu Hallein, u wuja Paula, który odciągnął Ludwiga od samobójstwa na dworcu w Salzburgu (Sady 1993: 31). Chęć zakończenia życia spowodowała śmierć przyjaciela, Davida Pinsenta, w wypadku samolotowym — jemu dedykowany jest *Traktat* („Pamięci mego przyjaciela *Davida H. Pinsenta*”, Wittgenstein 2011: 1).

Wgląd w leżące u podstaw *Traktatu logiczno-filozoficznego* zapiski frontowe upewnia o ich osobistym, gorączkowym charakterze. Czytamy na przykład wyznanie:

Cóż wiem o Bogu i celu życia?
 Wiem, że ten świat istnieje.
 Że umieszczony jestem w nim niczym moje oko w jego polu widzenia.
 Że jest w tym świecie coś problematycznego, a co nazywam jego sensem.
 Że ten sens znajduje się nie w nim, ale poza nim.
 Że życie jest tym światem (za: Sady 1993: 28).

Czy bardziej jeszcze intymnie: „Być może bliskość śmierci przyniesie mi światło życia. Niech Bóg mnie oświeci” (za: Sady 1993: 28).

Dziennik z frontu zawiera rozważania filozoficzne nasycone emocjonalnie, oparte na dialogowaniu z samym sobą. Konieczne było zatem dokonanie przejścia od żywego, emocjonalnego stylu dziennika do powściągliwego stylu traktatu, inspirowanego nowoczesną logiką formalną. Mamy w nim dane cechy typowe dla utworów filozoficznych i charakterystyczne dla stylu naukowego w ogólności: abstrakcyjność, zwięzłość, obfitość terminów specjalnych (pośród których są stare i nowe pojęcia), duży udział symboli matematycznych i logicznych, intensywną obecność przysłówków i wyrażen przysłówkowych, spójników i przymków wskazujących na cechy i relacje, wyrażen modalnych i nade wszystko, zgodnie z urodą języka niemieckiego, zaimków — osobowych, dzierżawczych i nieokreślonych. Redakcję tekstu uzupełniają wyróżnienia, podkreślenia i proste rysunki. Względnie zaś nietypową dla stylu naukowego cechą *Traktatu* jest częste pojawianie się metafor; występują też figury retoryczne.

Powstał więc tekst nietypowy: zwięzły, precyzyjny, a pełen metafor, porównań, powtórzeń, elips i pytań retorycznych. Jego naukowy charakter przełamują metatekstowe fragmenty z „ja” autorskim, wyrażonym bezpośrednio: zdań tych jest w całym tekście około sześćdziesięciu. Rys artystyczny nadaje dziełu umiejętne dialogowanie z czytelnikiem. L. Wittgenstein stosuje także zjednującą czytelni-ka liczbę mnogą — tych zdań jest również około sześćdziesięciu. Uderza też wielość zdań pytających i obecność wykrzyknień, na przykład żywiołowego „Nein!”

w odpowiedzi na postawione pytanie (w tezie 4.062). Obok tez matematyczno-logicznych stały tezy brzmiące poetycko i dorównujące głębią fragmentom z filozofów przedsokratejskich. Czytając *Traktat* w oryginale, łatwo podzielić opinię Martina Heideggera, że greka i język niemiecki to dwa najbardziej „filozoficzne” języki świata (Joung 2000: 25 i nast.).

Motyw oka z zapisków frontowych powraca w innym stylu w *Traktacie*, wpisany we wnioskowanie w formie zdań argumentacyjnych z przesłankami i końcówą konkluzją, ale z zachowaniem dialogicznego charakteru rozważań: nie jest to już wyłącznie dialog z samym sobą, w którym tli się gorący żar poszukiwań i pragnienia pełnej wiedzy, lecz wyważony w tonie dialog z czytelnikiem — czytelnikiem potraktowanym ciepło, bezpośrednio, poprzez użycie drugiej osoby liczby pojedynczej, nim autor przejdzie do pierwszej osoby liczby mnogiej (teza 5.621, 5.63, 5.631, 5.632, 5.633 i 5.634):

Świat i życie to jedno.

Sam jestem swoim światem. (Mikrokosmosem.)

Nie ma podmiotu myśli i wyobrażeń.

Gdybym pisał księgę „Świat, jakim go zastałem”, to trzeba by w niej powiedzieć także o moim ciecie, jakie członki podlegają mojej woli, a jakie nie, itd.; jest to bowiem pewna metoda wydzielenia podmiotu, albo raczej pokazania, że w pewnym ważnym sensie żadnego podmiotu nie ma. O nim bowiem jedynie *nie* mogłoby być w tej księdze mowy. –

Podmiot nie należy do świata, lecz jest granicą świata.

Gdzież w świecie da się zauważyć jakiś podmiot metafizyczny?

Powiadasz, że jest to zupełnie jak z okiem i polem widzenia. Ale oka faktycznie *nie* widzisz. I nic w *polu widzenia* nie pozwala wnosić, że jest ono widziane przez jakieś oko.

(...) Co wiąże się z tym, że żadna część naszego doświadczenia nie jest zarazem *a priori*.

Wszystko, co widzimy, mogłoby być inaczej.

Wszystko, co w ogóle potrafimy opisać, mogłoby być inaczej.

Nie ma żadnego porządku rzeczy *a priori*.

Filolog pozostanie bez wątpienia czujny i na tę informację, że słynne londyńskie wydanie *Traktatu* wymagało starannego przekładu ma język angielski przez specjalistów w dziedzinie logiki i filozofii. L. Wittgenstein używa języka wyjątkowo precyzyjnie, co musieli uwzględnić jego pierwsi tłumacze.

Wstępna analiza konstrukcji dzieła pozwala zauważyć, że L. Wittgenstein zrezygnował z cytatów, przypisów i odsyłaczy do źródeł. Tekst *Traktatu* poprzedza jednak tradycyjna *Przedmowa*, napisana w Wiedniu w 1918 roku, w której autor uzasadnia brak odsyłaczy w następujący sposób:

Nie chcę oceniać, jak dalece moje usiłowania pokrywają się z usiłowaniami innych filozofów. Co więcej, to, co napisałem, w szczególności nie pretenduje wcale do nowości. Dlatego nie podaję żadnych źródeł, gdyż jest mi obojętne, czy to, co pomyślałem, pomyślał już przede mną ktoś inny (Wittgenstein 2011: 3).

Ten zabieg, jakkolwiek racjonalnie uzasadniony i usprawiedliwiony, może wyzwolić w czytającym wrażenie, że L. Wittgenstein, odsunawszy myśli autorytetów na bok, korzysta z wiedzy niezapśredniczonej — jak mistyk.

W *Przedmowie* autor odpowiada na trzy pytania: dla kogo jest to traktat, czego dotyczy i jaki jest jego podstawowy sens. Filozof antycypuje kłopoty odbiorców ze zrozumieniem tekstu i projektuje swojego wyjątkowego czytelnika. Pierwsze zdanie wyklucza niedoświadczonych w myśleniu czytelników, bynajmniej nie wykluczając nie-specjalistów: „Książkę tę zrozumie może tylko ten, kto sam już przemyślał myśli w niej wyrażone — albo przynajmniej myśli podobne. Nie jest to zatem podręcznik” (Wittgenstein 2011: 3). Stwierdzenie: „zrozumie może tylko ten”, niezwykle zacieśnia ekskluzywny krąg czytelników. Czy wynika z tego, że autor przypisuje samemu sobie wgląd w filozofię głębszy niż naukowy? Jeśli tak jest, to swoim wglądem chce się podzielić z wyjątkowym odbiorcą, gdyż dalej pisze o książce: „Cel jej byłby osiągnięty, gdyby komuś czytającemu ze zrozumieniem sprawiła przyjemność” (Wittgenstein 2011: 3). Nieoczekiwane wprowadzenie funkcji *delectare* nadaje osobisty ton *Przedmowie*, zaprasza do wspólnoty logików i filozofów.

L. Wittgenstein określa następnie przedmiot *Traktatu*: „Książka dotyczy problemów filozoficznych i pokazuje — jak sądzę — że płyną one z niezrozumienia logiki naszego języka” (2011: 3). Filozof ryzykuje nazwanie sensu pracy w jednym zdaniu, antycypującym tezę siódmą: „Cały jej sens można ująć tak: co się w ogóle da powiedzieć, da się jasno powiedzieć; o czym zaś nie można mówić, o tym trzeba milczeć” (2011: 3). W kolejnym akapicie precyzuje: „Książka zmierza więc do wytyczenia granic myśleniu, albo raczej — nie myśleniu, lecz wyrazowi myśli. Chcąc bowiem wytyczać granice myśleniu, trzeba by móc pomyśleć obie strony granicy (więc i to, co się pomyśleć nie da)” (2011: 3). W następnym — formułuje istotny wniosek: „Tak więc granicę wytycza się tylko w języku, a co poza nią, będzie po prostu niedorzecznością” (2011: 3).

I taki jest *Traktat*: L. Wittgenstein próbuje w nim ostatecznie odpowiedzieć na pytanie o stosunek myśli do świata. Gdy zapowiada swoją książkę w liście do B. Russella, uprzedza, że jest napisana „w formie dość krótkich uwag”, dodając: „(Co oczywiście oznacza, że nikt jej nie zrozumie; choć wierzę, że jest tak czysta jak kryształ. Ale niweczy ona całą naszą teorię prawdy, klas, liczb i całą resztę.)” (za: Sady 1993: 32).

Dzieło zostało ukształtowane według reguły kompozycyjnej, która pozostaje dla czytelników w znacznym stopniu niejasna. „Ta niewielka książka [80 stron masywnego — przyp. L.R.] zadziwia swą formą” (Sady 1993: 38) — pisze Wojciech Sady. Tworzy ją 526 tez aforystycznych, zapisanych w postaci krótkich zdań, często pojedynczych. Niektóre tezy to jedno lub dwa zdania, inne składają się ze zdań

kilku. W *Traktacie* jest więc łącznie 1158 zdań. Spora ich część — około stu — została umieszczona w nawiasach, co zwiększyło wrażenie celowej kondensacji treści.

W jaki sposób tezy są związane ze sobą? Na ich relacje wskazuje numeracja. L. Wittgenstein pisze w jedynym przypisie do *Traktatu*: „Liczby dziesiętne jako numery też wskazują ich wagę logiczną, nacisk, jaki spoczywa na nich w mej ekspozycji. Tezy *n. 1.*, *n. 2.*, *n. 3 etc.* są uwagami do tezy *n.*; tezy *n. m1.*, *n. m2 etc.* — uwagami do tezy *n. m.*; i tak dalej” (2011: 5). Mamy więc siedem tez głównych, zwanych korzeniowymi, a każda z nich, prócz ostatniej, rozrasta się w drzewo tez komentujących, drzewo o większej lub mniejszej koronie. Ale oto z tez komentujących tezy główne wyłaniają się tezy inicjujące, o numeracji *n. 1.*; wprowadzają one nowy temat i rozrastają się dalej w komentarzu. Tezy inicjujące są misternie zaplecione z tezami głównymi: dana teza główna oraz wyprowadzona z niej teza inicjująca stanowią razem przesłanki następnej w kolejności tezy głównej, ona zaś niesie ze sobą wniosek z tamtych obu (Wolniewicz 2011: XXXVII). W pewnej chwili ten porządek się łamie: jeszcze teza 5.1 zapowiada tezę szóstą, ale tezę siódmą zapowiadają już dwie tezy, i to tezy o nieoczekiwanych numerach: 5.6 i 6.4 (zob. Wolniewicz 2011: XXXVIII, rys. 4). Układ tez ilustruje tabela 1. na końcu niniejszego artykułu.

Podobnie jak w *Traktacie* B. Spinozy, każda teza L. Wittgensteina jest osobna, niezależna, co stanowi wymowny znak, że pole do wszelkich interpretacji jest wolne, a w sensie stylistycznym: powoduje powstanie przestrzeni pomiędzy monumentalnymi semantycznie zdaniem, zbliżając *Traktat* do utworów o charakterze medytacyjnym, dzielonych na wersety. Uważnemu czytelnikowi ten rodzaj przekazu może przywołać na myśl założenie retoryki hebrajskiej: odbiorca ma współtworzyć sens utworu, jego kompozycja ma takiego odbiorcę projektować.

Po synoptycznym zestawieniu siedmiu tez głównych *Traktatu* otrzymujemy pewną całość, jeden ciąg myślowy. Bogusław Wolniewicz, polski tłumacz dzieła, pisze, że myśli te „oświetlają się i wspierają wzajemnie” (2011: XIII), dodając, że siódemka jest liczbą magiczną.

Przyjrzyjmy się tym tezom⁷:

Teza 1. Świat jest wszystkim, co jest faktem. (*Die Welt ist alles, was der Fall ist.*)

Teza 2. To, co jest faktem — fakt — jest istnieniem stanów rzeczy. (*Was der Fall ist, die Tatsache, ist das Bestehen von Sachverhalten.*)

Teza 3. Logicznym obrazem faktów jest myśl. (*Das logische Bild der Tatsache ist der Gedanke.*)

Teza 4. Myśl jest to zdanie sensowne. (*Der Gedanke ist der sinnvolle Satz.*)

⁷ Tezy *Traktatu* logiczno-filozoficznego w języku niemieckim cytuję w całym artykule za wydaniem: Wittgenstein 2015.

Teza 5. Każde zdanie jest funkcją prawdziwościową zdań elementarnych. (*Der Satz ist eine Wahrheitsfunktion der Elementarsätze.*)

Teza 6. Ogólna forma funkcji prawdziwościowej ma postać: $[\bar{p}, \bar{\xi}, N(\bar{\xi})]$. Jest to ogólna forma zdania. (*Die allgemeine Form der Wahrheitsfunktion ist: $[\bar{p}, \bar{\xi}, N(\bar{\xi})]$. Dies ist die allgemeine Form des Satzes.*)

Teza 7. O czym nie można mówić, o tym trzeba milczeć. (*Wovon man nicht sprechen kann, darüber muß man schweigen.*)

Istnieją różne podziały kompozycyjne *Traktatu*. Po pierwsze podział na dwie części: na tezy od pierwszej do trzeciej, tworzące tzw. obrazową teorię języka, oraz na tezy od czwartej do szóstej, o tym, co niezbędne, by stworzyć język doskonały logicznie (Sady 1993: 38 i n.). Zarazem dział ten zawiera tak zwane tezy mistyczne (od tezy 6.37), czyli tezy nazywane również dywagacjami religijnymi, niepasujące tutaj. W tym podziale nie mieści się teza siódma: pozostaje ona osobna, interpretowana jako akt rozpaczy filozofa, nieznanego żadnej formy dla filozofii, czy jako akt kapitulacji wobec próby stworzenia sensownej teorii bytu („stosunek myśli do świata jest ostatecznie niewyraźalny”, Wolniewicz 2011: XIII; por. Sady 1993: 71).

Drugi podstawowy podział *Traktatu* to podział na tezy o charakterze logicznym, czyli tezy o formie świata, myśli i języka, oraz tezy mistyczne, czyli tezy o wolnej woli, Bogu i o życiu po śmierci (Sady 1993: 39). Dzieliąc tekst w ten sposób, nie bez wahania umieszczono kłopotliwą tezę siódmą wśród tez mistycznych⁸. W. Sady pisze: „Stosunek obu grup jest w książce głęboko niejasny i nikomu, według mej wiedzy, wyjaśnić się go nie udało. Obie też z osobna są źródłem niezliczonych trudności interpretacyjnych, choć są to trudności różnego rodzaju” (1993: 39).

Próby odnalezienia zasady rządzącej kompozycją *Traktatu* są zatem liczne, lecz niezadowolające badaczy. Filolodzy mogliby dodać jeszcze jedną interpretację, literacką: można w formule siódmkowej dostrzec nawiązanie do siedmiu dni stworzenia świata — wtedy staje się zrozumiała osobność i statyczność ostatniej tezy. Siódma teza jest przecież jedyną tezą dalej nierozwijaną w podtezach⁹. Nie taką jednak interpretację chcę tutaj przedstawić.

Powracam do tez głównych. B. Wolniewicz zauważa: „Uderza siła i prostota tych tez, a zarazem jakaś ich osobliwa zagadkowość — wcale nie terminologiczna, raczej kombinacyjna” (2011: XIII). Nowe spojrzenie na ich układ zyskamy, uważam, gdy odejdziemy od interpretacji linearnej. Możliwość taką nasunęło mi odkrycie, że odwrócenie kolejności tez i odczytanie ich od siódmej do pierwszej daje również sensowny ciąg myślowy:

⁸ O mistycyzmie tez *Traktatu* Wittgensteina: zob. Sady 1993: 39 i n.; por. Sady 1993: 71; zob. Mroczkiewicz 2009. W podsumowaniu teza 6.522: „Jest zaiste coś niewyraźnego. To się *uwidacznia*, jest tym, co mistyczne”.

⁹ Podsunął mi tę myśl dr Jan Paweł Woronczak.

Teza 7. O czym nie można mówić, o tym trzeba milczeć. (*Wovon man nicht sprechen kann, darüber muß man schweigen.*)

Teza 6. Ogólna forma funkcji prawdziwościowej ma postać: $[\bar{p}, \bar{\xi}, N(\bar{\xi})]$. Jest to ogólna forma zdania. (*Die allgemeine Form der Wahrheitsfunktion ist: $[\bar{p}, \bar{\xi}, N(\bar{\xi})]$. Dies ist die allgemeine Form des Satzes.*)

Teza 5. Każde zdanie jest funkcją prawdziwościową zdań elementarnych. (*Der Satz ist eine Wahrheitsfunktion der Elementarsätze.*)

Teza 4. Myśl jest to zdanie sensowne. (*Der Gedanke ist der sinnvolle Satz.*)

Teza 3. Logicznym obrazem faktów jest myśl. (*Das logische Bild der Tatsache ist der Gedanke.*)

Teza 2. To, co jest faktem — fakt — jest istnieniem stanów rzeczy. (*Was der Fall ist, die Tatsache, ist das Bestehen von Sachverhalten.*)

Teza 1. Świat jest wszystkim, co jest faktem. (*Die Welt ist alles, was der Fall ist.*)

Ta elastyczność kompozycji wskazuje na to, że może istnieje oś, względem której możemy układ odwracać. Gdy umieścimy tę oś pośrodku układu, otrzymamy menorę, świecznik siedmioramienny — jeden z najbardziej charakterystycznych układów kompozycyjnych w retoryce hebrajskiej¹⁰. Spoglądając w ten sposób na strukturę *Traktatu*, ujrzymy przejrzysty układ tez głównych: jeszcze wyrazistszy, gdy do tez głównych, począwszy od tezy drugiej, przyłączymy tezy je inicjujące.

Lewa strona menory symbolizuje w tradycji żydowskiej ducha teorii¹¹:

Pierwsze ramię, symbol zrozumienia: **Teza 1.** Świat jest wszystkim, co jest faktem.

Drugie ramię, symbol mądrości: Teza 1.2. Świat rozpada się na fakty. → Teza 2. To, co jest faktem — fakt — jest istnieniem stanów rzeczy.

Trzecie ramię, symbol siły: Teza 2.1. Tworzymy sobie obrazy faktów. → **Teza 3.** Logicznym obrazem faktów jest myśl.

Cor compositionis, czyli serce kompozycji:

Czwarte ramię, symbol Bożej Obecności: Teza 3.1. W zdaniu myśl wyraża się w sposób zmysłowo postrzegalny. → **Teza 4.** Myśl jest to zdanie sensowne.

Prawa strona menory symbolizuje ducha praktyki:

Piąte ramię, symbol rady: Teza 4.1. Zdanie przedstawia istnienie i nieistnienie stanów rzeczy. → **Teza 5.** Każde zdanie jest funkcją prawdziwościową zdań elementarnych.

Szóste ramię, symbol bojaźni Boga: Teza 5.1. Funkcje prawdziwościowe dają się porządkować w szeregi. To jest podstawa teorii prawdopodobieństwa. → **Teza 6.** Ogólna forma funkcji prawdziwościowej ma postać: $[\bar{p}, \bar{\xi}, N(\bar{\xi})]$. Jest to ogólna forma zdania.

Siódme ramię, symbol wiedzy: Teza 5.6. Granice mego języka oznaczają granice mego świata. → Teza 6.4. Wszystkie zdania są równorzędne. → **Teza 7.** O czym nie można mówić, o tym trzeba milczeć.

¹⁰ Kształt menory bywa często wywodzony z Drzewa Życia o siedmiu ramionach, znanego z historii sztuki starożytnego Bliskiego Wschodu.

¹¹ Jest to tym bardziej sensowne w odniesieniu do *Traktatu*, że trzy pierwsze tezy tworzą teorię języka.

Ramiona świecznika, czyli poszczególne części tekstu, łączą się ze sobą jak światła w menorze: pierwsze ramię z siódmym, drugie ramię z szóstym, trzecie ramię z piątym. Najważniejsza teza jest w środku, nie na końcu: „Myśl jest to zdanie sensowne” (teza 4).

Jaka jest wartość poznawcza takiego widzenia kompozycji *Traktatu*? Stosując klucz hebrajski, odzyskujemy równowagę tez. Teza środkowa wypełnia lukę pomiędzy tezą pierwszą a siódmą i spaja pozostałe. Łącząc tezę pierwszą z ostatnią na równych prawach, można odkryć jasne rozumowanie: świat, czyli cała rzeczywistość, składa się z faktów; dla L. Wittgensteina są to istniejące, i nieistniejące, a możliwe, stany rzeczy. Świata granicą — nie tylko języka — będzie to, o czym nie możemy powiedzieć. Pierwsza teza dotyczy natury świata — ostatnia: relacji mówienia i milczenia o faktach współtworzących świat. Jako łącznika brakowało myślenia, które jest obrazowaniem faktów, jak głosi teza trzecia. Teraz widoczny jest łącznik, zwornik w tezie środkowej: L. Wittgenstein pisze o myśli i o zdaniu w centralnym punkcie *Traktatu*¹². Być może brzmienie tej tezy ma jakiś związek z wypowiedzią filozofa odnotowaną na krótko przed jego śmiercią: „W zdaniu, w zdaniu cała tajemnica!” („*Der Satz, der Satz ist Geheimnisvolle!*”, za: Wolniewicz 2011: XXIII).

Nobilitacja środkowej tezy znajduje uzasadnienie w interpretacjach *Traktatu logiczno-filozoficznego*. Wolniewicz pisze: „Z punktu widzenia *Traktatu* zagadka stosunku myśli do świata sprowadza się do pytania o istotę zdania (5.4711)” (2011: XXIII). Dzieło L. Wittgensteina zawiera aż dwie teorie zdania: zdania jako klasy warunków prawdziwości oraz zdania jako obraz możliwego stanu rzeczy, odpowiadające dwu działom logiki: rachunkowi zdań i rachunkowi predykatów (Wolniewicz 2011: XXIII). Ich połączenie było niesłychanie trudne.

Analizując *Traktat*, dostrzegamy, że wyraz „zdanie” (ewentualnie: „zdanio-wy”) pojawia się już w trzeciej grupie tez — łącznie w 40 tezach. W czwartej grupie: w 77 tezach. W piątej: w 76 tezach, w szóstej — w 28 tezach. Temat zdania dominuje zatem w *Traktacie*! Na 526 tez aż 221 traktuje o zdaniu, czyli stanowią one około 40 procent tekstu. Te zależności odzwierciedla tabela 1.

Połowa wszystkich tez wypada na tezie 281. z kolei, czyli oś symetrii biegnie przez środkową grupę tez — grupę czwartą. Skoro *Traktat* jest zbudowany jak menora, to musimy jednak stwierdzić, że jego budowa nie jest w pełni harmonijna, idealnie symetryczna. Stopień rozgałęzienia poszczególnych tez przedstawia tabela 2. na końcu artykułu. Gdyby wyobrażać sobie kolejne grupy tez jako ramiona, trzeba powiedzieć, że najgrubsze (lub najdłuższe) jest nie czwarte, liczące łącznie 109 tez, lecz piąte, które liczy 151 tez. W piątej grupie tez znajdują się bowiem wywody logiczne, zajmujące wiele miejsca.

¹² Niestety nie ma tutaj miejsca dla próby opisu komplementarności pozostałych tez w układzie.

Grupa też czwarta, środkowa, jest druga pod względem wielkości, nie pierwsza: liczy łącznie 109 też. Widzimy zarazem pewną proporcjonalność wielkości poszczególnych też: pierwsza teza jest bardzo słabo rozwinięta w stosunku do pozostałych, następuje po niej jedynie sześć też komentujących, ale przez to pasuje „do pary” z ostatnią: siódma teza główna jest bowiem konsekwentnie nierozwinięta. Teza druga i trzecia są proporcjonalne do siebie: wraz z rozwinięciami tworzą bloki 79 i 74 też. Drzewo też wyrastające z tezy czwartej, jest zbliżone do też wyrastających z tezy szóstej, liczących łącznie z nią 105 też. Mamy zatem daną następującą proporcję: pierwsza grupa też pasuje wielkością do siódmej i jest dłuższa od niej o sześć też. Druga grupa też pasuje do trzeciej i jest dłuższa od niej o pięć też. Czwarta grupa pasuje wielkością do szóstej grupy też i jest dłuższa od niej o trzy tezy. Piąta grupa jest samotna: jej rozmiar to mniej więcej tyle, co grupy też: druga z trzecią łącznie.

Przy pewnej proporcjonalności poszczególnych grup też piąta grupa zatem przeraża pozostałe, choć tematycznie nie jest najważniejsza, i łączy się z szóstą. L. Wittgenstein bowiem ostatecznie dowodzi w *Traktacie* skończoności logiki formalnej wobec myśli człowieka wypowiedzianych w zdaniach, ponieważ wprowadza rozróżnienie pomiędzy tym, co można pomyśleć i powiedzieć, wyrazić w zdaniach — *gesagt* — i tym, czego nie można wyrazić, a co można tylko pokazać — *gezeigt*¹³. Tezy logiki nie mówią niczego, ale pokazują logiczną budowę języka i świata (Sady 1993: 52). Logika ma dla autora *Traktatu* status transcendentálny (Prechtl 2007: 141). D. Pears pisał: „W *Traktacie* Wittgenstein dowodzi, że wszystkie języki mają jednolitą strukturę logiczną — niekoniecznie widoczną na powierzchni języka — która jednak może być ujawniona przez analizę filozoficzną” (1999: 12). W związku z tym „*Traktat* ma postać ciągłego wywodu, z jasno wytyczonym celem i całkowicie przejrzystym sposobem jego osiągnięcia: natura języka musi zostać wyodrębniona i opisana tak, by jego struktura i granice mogły zostać określone” (Pears 1999: 12).

Przerastanie grupy piątej nie powinno więc przekreślać próby odczytania układu kompozycyjnego *Traktatu* jako menory. Możemy nadal widzieć układ świecznika, choć z silniej rozwiniętą prawą stroną, a przy tym z prawej strony następuje mocniejsze ucięcie rytmu też niż po lewej rozpoczęcie.

* * *

Jeśli chcemy widzieć w kompozycji *Traktatu* przede wszystkim spójność, regularność, to uznamy, że L. Wittgenstein ukształtował ją zgodnie z retoryczną

¹³ Filozof wyjaśnia to w liście do B. Russella z 19 VIII 1919 roku, podkreślając wagę swojej koncepcji, zob. Sady 1993: 52.

zasadą organiczności. Mamy siedem tez, z których każda stanowi motyw rytmiczny kompozycji, współnadający *Traktatowi* spójną strukturę. Cóż jednak począć z nieregularnościami kompozycji, które wykazałam wcześniej: z zaburzeniem rytmu tez inicjujących, z brakiem proporcji po prawej stronie menory?

Można przyjąć, że L. Wittgenstein obmyślił celowy układ kompozycyjny *Traktatu*, odpowiedni do aforystycznego stylu wypowiedzi, przeniesionego z dziennika filozoficznego. Zakładam, że dzieło tego autora nie mogło przybrać nieprze-myślanej formy. Prawdopodobnie i regularności, i nieregularności kompozycji *Traktatu logiczno-filozoficznego* składają się w zamierzoną przez filozofa całość. L. Wittgenstein, który rozważał rolę przypadku w stosunku do tego, co niezmiennie w świecie, o nieregularnościach pisał, że są „pozorne”, „bowiem też odwzorowują to, co mają wyrażać, tylko w inny sposób” (teza 4.013). Nieprzypadkowa budowa *Traktatu* ma w sobie podobną nieprzeniknionność, jaka charakteryzuje język — nieprzeniknionność, którą definiuje L. Wittgenstein w tezie 4.002: „Język przesłania myśl. Tak mianowicie, że po zewnętrznej formie szaty nie można sądzić o formie przybranej w nią myśli. Kształtowaniu szaty przyświecają bowiem zgoła inne cele, niż ujawnianie formy ciała”.

Niewątpliwie dzieło zostało stworzone celowo tak, by poszczególne tezy, prócz siódmej, rozwijały się koncentrycznie w drzewa tez według tej samej zasady kompozycyjnej, z charakterystycznym „uskokiem” w postaci tez inicjujących, lecz zarazem swobodnie, to znaczy tak, aby kompozycja *Traktatu* nie była przytłoczona bezwzględnym nakazem reguły, ustalającej na przykład dokładne proporcje ilościowe tez. Wielkość każdej grupy jest taka, jakiej potrzeba było twórcy, by wyrazić swoją myśl, by objaśnić i skomentować każdą z sześciu tez dla czytelnika — każdą z sześciu, gdyż siódmą pozostawił bez komentarza. Forma *Traktatu* jest przecież zretoryzowana, kunsztowna w stosunku do innych znanych traktatów filozoficznych — na poziomie stylu i na poziomie kompozycji. Każda teza główna, prócz ostatniej, podlega koncentrycznemu rozwinięciu. Każde rozwinięcie tezy głównej obrazuje, w moim przekonaniu, ruch myśli twórcy *Traktatu*: ruch myśli, którymi się dzieli z czytelnikiem. Swoboda tych myśli jest ograniczona właśnie z uwagi na odbiorcę, a zatem w sposób retoryczny, bardziej niż geometryczny u B. Spinozy.

Ukształtowanie wypowiedzi na wzór menory jest sprawdzonym kulturowo sposobem przekazywania myśli odbiorcom. Tak zbudowany został tekst *Ojciec nasz*, z centralną prośbą: „Chleba naszego powszedniego, daj nam dzisiaj”, czyli jedynym zdaniem, pośród siedmiu zdań wyrażających prośbę, o budowie równoległej (Meynet 2001: 11–13). Znaczna większość tekstów biblijnych, podkreśla Roland Meynet, „zwłaszcza na wyższych poziomach tekstu, zbudowana jest w sposób koncentryczny” (2001: 13). Obserwujemy to nawet w Ewangelii Łukasza, której

autor wywodzi się z kultury greckiej, nie żydowskiej (Meynet 2001: 13, przyp. 14). Przyjmowanie wzorców kompozycyjnych tekstów jest bowiem związane z jednej strony z paradygmatem kulturowym (według mnie: z optymalizacją określonych form wypowiedzi w obrębie danej kultury dyktowaną dążnością do skuteczności komunikacyjnej), a z drugiej — z wyborem tekstów, z którymi chcemy obcować, z praktyką czytelniczą.

Trudno by było udowodnić, że L. Wittgenstein uczył się retorycznych form hebrajskich od dziecka: w swojej wiedeńskiej rodzinie odebrał raczej inne wychowanie. Można jednak powołać się na szczególnie biograficzny i wskazać ulubioną lekturę filozofa obok *Braci Karamazow* Fiodora Dostojewskiego (Sady 1993: 28). Biografowie potwierdzają, że w czasie wojny L. Wittgenstein czytał z fascynacją Ewangelie. To w Polsce, w małej księgarni w Tarnowie, w 1914 roku kupił niemieckie tłumaczenie *Ewangelii w streszczeniu* Lwa Tołstoja, autorską redakcją czterech Ewangelii (Sady 1993: 26; zob. też: Śliwa 2007). Podobno L. Wittgenstein żarliwie pochłaniał tę pracę, nosząc ją zawsze przy sobie (zob. Bremer 2010: 415–434). Nazywano go wówczas „człowiekiem z Ewangelią”. Sam twórca mówił później: „Książka ta właściwie utrzymywała mnie przy życiu” (zob. Waugh 2010: 102–104).

Warto też zwrócić uwagę na to, że *Traktat* cechuje swoisty autotematyzm: autor, który formułuje tezę „Myśl jest to zdanie sensowne”, jest zobowiązany szczególnie *s e n s o w n i e* uporządkować swoje tezy. Czyni to z jednej strony poprzez silne kondensowanie pytań, twierdzeń i przeczeń, które skłania badacza do następującej refleksji: „gęstość treści w *Traktacie* jest tak ogromna, że po jego uważnej lekturze prawie wszystkie inne dzieła filozofii zdają się wodniste” (Wolniewicz 2011: XXII); z drugiej — poprzez kształtowanie oryginalnej kompozycji.

Spoglądamy na gęstą sieć rozgałęzień tez głównych i chcemy zrozumieć znaczenie tej unikalnej formy tekstowej. Jej twórca głosi: „Sens świata musi leżeć poza nim” (teza 6.41), a jednocześnie w zdaniu szuka jednostki tego sensu. Przedmiotom w świecie — według niego — odpowiadają nazwy w języku, na zasadzie umowy. Faktom odpowiadają zdania. Ale zdanie pokazuje swój sens samo, choć stanowi nowy znak. Zdań nie można nazywać, można je opisywać. Dla L. Wittgensteina więź między zdaniem i faktem, więź istotna, nie jest dziełem ludzkim (Wolniewicz 2011: XXV). Pyta on więc, co musi być w zdaniu identyczne z rzeczywistością, aby zdanie mogło być prawdziwe lub fałszywe? Czym jest forma odwzorowania? Odwzorowanie polega na tym, że „rzeczywistej konfiguracji znaków w zdaniu odpowiada pewna możliwa konfiguracja przedmiotów w świecie” (Wolniewicz 2011: XXXII), oraz na tym, że „związki składniowe znaków w zdaniu są *i d e n t y c z n e* ze związkami przedmiotów w stanie rzeczy” (Wolniewicz 2011: XXXII). Jak objaśnia Peter Prechtl, „językową funkcję odwzorowania,

w rozumieniu L. Wittgensteina, można w rezultacie scharakteryzować następująco: formę logiczną rozumiemy jako możliwość wypowiedzi o rzeczywistości. To, co rozpoznajemy jako formę logiczną zdań, możemy interpretować jako formę logiczną rzeczywistości. W tym sensie rzeczywistość pokazuje swój charakter logiczny” (2007: 141). Teza 4.014 głosi:

Płyta gramofonowa, myśl muzyczna, zapis nutowy, fale akustyczne — wszystko to pozostaje do siebie w owym wewnętrznym stosunku odwzorowania, jaki zachodzi między językiem i światem.

Wszystkim im wspólna jest budowa logiczna.

(Jak ci dwaj młodzieńcy w bajce, ich dwa konie i ich lilie. Wszystko to w pewnym sensie stanowi jedność).

Dla opisywanego w *Traktacie* odwzorowania faktów używa się terminu: „homomorfizm” (Wolniewicz 2011: XXVI). Obraz homomorficzny sprawia, że obiekt jest rozpoznawalny tylko w konturze, jak cienie na ekranie: nie w szczegółach jak w lustrze, jak w obrazie izomorficznym (Wolniewicz 2011: XXIX). Homomorfizm jest przejawem nieostrości języka, choć bowiem język cechuje nadmiarowość, choć można przedstawiać w nim to samo na różne sposoby, to nie jest na tyle ostry, to znaczy w odwzorowywaniu dokładny, „by sprostać nieskończonej złożoności świata” (Wolniewicz 2011: XXVI).

L. Wittgenstein odznaczał się wyjątkową wrażliwością na język, nie ten używany przez logików, ale na język potoczny i język poetycki. Teza 4.015 głosi: „Możliwość wszelkich przenośni, cała obrazowość naszego sposobu mówienia — wszystko to spoczywa w logice odwzorowania”.

Jeśli popatrzymy na kompozycję *Traktatu* jak na miniaturowy model rzeczywistości, to po lewej stronie mamy świat, po prawej — język. Język nie odzwierciedla dokładnie świata i być może dlatego właśnie kompozycja jest asymetryczna. Przyjmując układ menory jako właściwy dla tego tekstu, moglibyśmy oczekiwać, że grupy tez usytuowane po obu stronach grupy środkowej będą odpowiadać sobie na zasadzie lustrzanego odbicia. Nie odpowiadają, gdyż być może autor także w ten sposób sugeruje, że język nie ma takich możliwości. Jest jedynie ogółem możliwych zdań (teza 4.001), a poza jego systemem, umożliwiającym tworzenie sensownych zdań, nie ma ani oznaczania, ani nazw (Wolniewicz 2011: XXVI). L. Wittgenstein przedstawia w tezie 3.3 istotny wniosek: „Tylko zdanie ma sens; tylko w kontekście zdania nazwa ma znaczenie”.

Zauważmy też, że efekt lustrzany powstaje na innym poziomie kompozycji dzieła: na poziomie tez inicjujących. To one odbijają i zwielokrotniają tezy główne w płaszczyźnie horyzontalnej, dając czytelnikowi złudzenie nieskończoności.

W objaśnieniach *Traktatu* znajdujemy w pewnej chwili zawsze ten sam — u różnych badaczy — akt rezygnacji, ustąpienia przed wielkością bądź niejasnością

myśli L. Wittgensteina. Oto D. Pears pisał, że trudno pojąć status wniosku autora o granicach języka i samo rozumowanie do wniosku prowadzące: „Ta część jego wczesnych poglądów (...) sytuuje *Traktat* w wielkiej tradycji filozofii zachodniej i jest źródłem całego piękna i majestatu tej książki. Nie udawajmy jednak, że ta część jego filozofii jest przejrzysta” (1999: 46). Z kolei B. Wolniewicz podkreśla: „*Traktat* Wittgensteina jest dziełem niezwykłym. Jego tezy są w swej surowej lakoniczności tym dla filozofii, czym wierchy dla tatarnika: nieustannym wyzwaniem, by wznieść się po nich na pułap, którego same sięgają” (2011: XXXVII).

I mnie wypada więc ustąpić przed tym, co w *Traktacie logiczno-filozoficznym* niejasne dla tych, którzy rozumieją z niego tylko cząstkę. W artykule próbowałam jedynie pokazać, że nielinearne odczytanie kompozycji *Traktatu* poszerza możliwości odczytywania treści filozoficznej utworu.

Tabela 1. Ilustracja układu kompozycyjnego *Traktatu logiczno-filozoficznego* L. Wittgensteina. Mamy przed sobą siedem zbiorów tez w układzie wertykalnym. Bloki tez przecięte są tezami inicjującymi. Pogrubienie czcionki cyfr uwydatnia w tabeli system dziesiętny. Szarym kolorem zaznaczam tezy traktujące o zdaniu.

| Teza główna | 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 |
|------------------------------|------------|---------|--------|--------|------|------------|---|
| Tezy komentujące tezę główną | 1.1 | 2.01 | 3.001 | 4.001 | 5.01 | 6.001 | – |
| | 1.11 | 2.011 | 3.01 | 4.002 | 5.02 | 6.002 | |
| | 1.12 | 2.012 | 3.02 | 4.003 | | 6.01 | |
| | 1.13 | 2.0121 | 3.03 | 4.0031 | | 6.02 | |
| | | 2.0122 | 3.031 | 4.01 | | 6.021 | |
| | | 2.0123 | 3.032 | 4.011 | | 6.022 | |
| | | 2.01231 | 3.0321 | 4.012 | | 6.03 | |
| | | 2.0124 | 3.04 | 4.013 | | 6.031 | |
| | | 2.013 | 3.05 | 4.014 | | 6.1 | |
| | | 2.0131 | | 4.0141 | | 6.11 | |
| | | 2.014 | | 4.015 | | 6.111 | |
| | | 2.0141 | | 4.016 | | 6.112 | |
| | | 2.02 | | 4.02 | | 6.113 | |
| | | 2.0201 | | 4.021 | | 6.12 | |
| | | 2.021 | | 4.022 | | 6.1201 | |
| | | 2.0211 | | 4.023 | | 6.1202 | |
| | | 2.0212 | | 4.024 | | 6.1203 | |
| | | 2.022 | | 4.025 | | 6.121 | |
| | | 2.023 | | 4.026 | | 6.122 | |
| | | 2.0231 | | 4.027 | | 6.1221 | |
| | | 2.0232 | | 4.03 | | 6.1222 | |
| | | 2.0233 | | 4.031 | | 6.1223 | |
| | | 2.02331 | | 4.0311 | | 6.1224 | |
| | | 2.024 | | 4.0312 | | 6.123 | |
| | | 2.025 | | 4.032 | | 6.1231 | |
| | | 2.0251 | | 4.04 | | 6.1232 | |
| | | 2.026 | | 4.041 | | 6.1233 | |
| | | 2.027 | | 4.0411 | | 6.124 | |
| | | 2.0271 | | 4.0412 | | 6.125 | |
| | | 2.0272 | | 4.05 | | 6.1251 | |

| Teza główna | 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 |
|-------------|---|-------|---|--------|---|------------|---|
| | | 2.03 | | 4.06 | | 6.126 | |
| | | 2.031 | | 4.061 | | 6.1261 | |
| | | 2.032 | | 4.062 | | 6.1262 | |
| | | 2.033 | | 4.0621 | | 6.1263 | |
| | | 2.034 | | 4.063 | | 6.1264 | |
| | | 2.04 | | 4.064 | | 6.1265 | |
| | | 2.05 | | 4.0641 | | 6.127 | |
| | | 2.06 | | | | 6.1271 | |
| | | 2.061 | | | | 6.13 | |
| | | 2.062 | | | | 6.2 | |
| | | 2.063 | | | | 6.21 | |
| | | | | | | 6.211 | |
| | | | | | | 6.22 | |
| | | | | | | 6.23 | |
| | | | | | | 6.231 | |
| | | | | | | 6.232 | |
| | | | | | | 6.2321 | |
| | | | | | | 6.2322 | |
| | | | | | | 6.2323 | |
| | | | | | | 6.233 | |
| | | | | | | 6.2331 | |
| | | | | | | 6.234 | |
| | | | | | | 6.2341 | |
| | | | | | | 6.24 | |
| | | | | | | 6.241 | |
| | | | | | | 6.3 | |
| | | | | | | 6.31 | |
| | | | | | | 6.32 | |
| | | | | | | 6.321 | |
| | | | | | | 6.3211 | |
| | | | | | | 6.33 | |
| | | | | | | 6.34 | |
| | | | | | | 6.341 | |
| | | | | | | 6.342 | |
| | | | | | | 6.343 | |
| | | | | | | 6.3431 | |
| | | | | | | 6.3432 | |
| | | | | | | 6.35 | |
| | | | | | | 6.36 | |
| | | | | | | 6.361 | |
| | | | | | | 6.3611 | |
| | | | | | | 6.36111 | |
| | | | | | | 6.362 | |
| | | | | | | 6.363 | |
| | | | | | | 6.3631 | |
| | | | | | | 6.36311 | |
| | | | | | | 6.37 | |
| | | | | | | 6.371 | |
| | | | | | | 6.372 | |
| | | | | | | 6.373 | |
| | | | | | | 6.374 | |
| | | | | | | 6.375 | |
| | | | | | | 6.3751 | |

| Teza główna | 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 |
|----------------------------------|-------------------------|---|--|--|--|---|---|
| Teza inicjująca | 1.2 - tezę 2. | 2.1 - tezę 3. | 3.1 - tezę 4. | 4.1 - tezę 5. | 5.1 - tezę 6. | 6.4 - tezę 7. | - |
| Tezy komentujące tezę inicjującą | 1.21 | 2.11 2.12 2.13 2.131 2.14 2.141 2.15 2.151 2.1511 2.1512 2.15121 2.1513 2.1514 2.1515 2.16 2.161 2.17 2.171 2.172 2.173 2.174 2.18 2.181 2.182 2.19 2.2 2.201 2.202 2.203 2.21 2.22 2.221 2.222 2.223 2.224 2.225 3.321 3.322 3.323 3.324 3.325 3.326 3.327 3.328 3.33 3.331 3.332 3.333 3.334 3.34 3.341 3.3411 3.342 3.3421 | 3.11 3.12 3.13 3.14 3.141 3.142 3.143 3.1431 3.1432 3.144 3.2 3.201 3.202 3.203 3.21 3.22 3.221 3.23 3.24 3.25 3.251 3.26 3.261 3.262 3.263 3.3 3.31 3.311 3.312 3.313 3.314 3.315 3.316 3.317 3.318 3.32 3.321 3.322 3.323 3.324 3.325 3.326 3.327 3.328 3.33 3.331 3.332 3.333 3.334 3.34 3.341 3.3411 3.342 3.3421 | 4.11 4.111 4.112 4.1121 4.1122 4.113 4.114 4.115 4.116 4.12 4.121 4.1211 4.1212 4.1213 4.122 4.1221 4.123 4.124 4.1241 4.125 4.1251 4.1252 4.126 4.127 4.1271 4.1272 4.1273 4.1274 4.128 4.2 4.21 4.211 4.22 4.221 4.23 4.24 4.241 4.242 4.243 4.25 4.26 4.27 4.28 4.3 4.31 4.4 4.41 4.411 4.42 4.43 4.431 4.44 | 5.101 5.11 5.12 5.121 5.122 5.123 5.124 5.1241 5.13 5.131 5.1311 5.132 5.133 5.134 5.135 5.136 5.1361 5.1362 5.1363 5.14 5.141 5.142 5.143 5.15 5.151 5.1511 5.152 5.153 5.154 5.155 5.156 5.2 5.21 5.22 5.23 5.231 5.232 5.233 5.234 5.2341 5.24 5.241 5.242 5.25 5.251 5.252 5.2521 5.2522 5.2523 5.253 5.254 5.3 5.31 5.32 | 6.41 6.42 6.421 6.422 6.423 6.43 6.431 6.4311 6.4312 6.432 6.4321 6.44 6.45 6.5 6.51 6.52 6.521 6.522 6.53 6.54 | - |

| Teza główna | 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 |
|-------------|---|---|--------|--------|---------|---|---|
| | | | 3.343 | 4.441 | 5.4 | | |
| | | | 3.344 | 4.442 | 5.41 | | |
| | | | 3.3441 | 4.45 | 5.42 | | |
| | | | 3.3442 | 4.46 | 5.43 | | |
| | | | 3.4 | 4.461 | 5.44 | | |
| | | | 3.41 | 4.4611 | 5.441 | | |
| | | | 3.411 | 4.462 | 5.442 | | |
| | | | 3.42 | 4.463 | 5.45 | | |
| | | | 3.5 | 4.464 | 5.451 | | |
| | | | | 4.465 | 5.452 | | |
| | | | | 4.466 | 5.453 | | |
| | | | | 4.4661 | 5.454 | | |
| | | | | 4.5 | 5.4541 | | |
| | | | | 4.51 | 5.46 | | |
| | | | | 4.52 | 5.461 | | |
| | | | | 4.53 | 5.4611 | | |
| | | | | | 5.47 | | |
| | | | | | 5.471 | | |
| | | | | | 5.4711 | | |
| | | | | | 5.472 | | |
| | | | | | 5.473 | | |
| | | | | | 5.4731 | | |
| | | | | | 5.4732 | | |
| | | | | | 5.47321 | | |
| | | | | | 5.4733 | | |
| | | | | | 5.474 | | |
| | | | | | 5.475 | | |
| | | | | | 5.476 | | |
| | | | | | 5.5 | | |
| | | | | | 5.501 | | |
| | | | | | 5.502 | | |
| | | | | | 5.503 | | |
| | | | | | 5.51 | | |
| | | | | | 5.511 | | |
| | | | | | 5.512 | | |
| | | | | | 5.513 | | |
| | | | | | 5.514 | | |
| | | | | | 5.515 | | |
| | | | | | 5.5151 | | |
| | | | | | 5.52 | | |
| | | | | | 5.521 | | |
| | | | | | 5.522 | | |
| | | | | | 5.523 | | |
| | | | | | 5.524 | | |
| | | | | | 5.525 | | |
| | | | | | 5.526 | | |
| | | | | | 5.5261 | | |
| | | | | | 5.5262 | | |
| | | | | | 5.53 | | |
| | | | | | 5.5301 | | |
| | | | | | 5.5302 | | |
| | | | | | 5.5303 | | |
| | | | | | 5.531 | | |
| | | | | | 5.532 | | |
| | | | | | 5.5321 | | |
| | | | | | 5.533 | | |

| Teza główna | 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 |
|--------------------------|---|----|----|-----|---|-----|---|
| | | | | | 5.534 5.535 5.5351 5.5352 5.54 5.541 5.542 5.5421 5.5422 5.5423 5.55 5.551 5.552 5.5521 5.553 5.554 5.5541 5.5542 5.555 5.556 5.5561 5.5562 5.5563 5.557 5.5571 | | |
| Teza inicjująca | | | | | 5.6 - tezę 7. | | |
| | | | | | 5.61 5.62 5.621 5.63 5.631 5.632 5.633 5.6331 5.634 5.64 5.641 | | |
| Suma tez: (razem 526) | 7 | 79 | 74 | 109 | 151 | 105 | 1 |

Tabela 2. Ilustracja wielkości poszczególnych sześciu grup tez w *Traktacie logiczno-filozoficznym* L. Wittgensteina. Pogrubienie czcionki cyfr uwydatnia w tabeli system dziesiętny.

| Grupa pierwsza | Grupa druga | Grupa trzecia | Grupa czwarta | Grupa piąta | Grupa szоста | Teza siódma |
|----------------|-------------|---------------|---------------|-------------|--------------|-------------|
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 |
| 1.1 | 2.01 | 3.001 | 4.001 | 5.01 | 6.001 | |
| 1.11 | 2.011 | 3.01 | 4.002 | 5.02 | 6.002 | |
| 1.12 | 2.012 | 3.02 | 4.003 | 5.1 | 6.01 | |
| 1.13 | 2.0121 | 3.03 | 4.0031 | 5.101 | 6.02 | |
| 1.2 | 2.0122 | 3.031 | 4.01 | 5.11 | 6.021 | |
| 1.21 | 2.0123 | 3.032 | 4.011 | 5.12 | 6.022 | |
| | 2.01231 | 3.0321 | 4.012 | 5.121 | 6.03 | |
| | 2.0124 | 3.04 | 4.013 | 5.122 | 6.031 | |
| | 2.013 | 3.05 | 4.014 | 5.123 | 6.1 | |
| | 2.0131 | 3.1 | 4.0141 | 5.124 | 6.11 | |
| | 2.014 | 3.11 | 4.015 | 5.1241 | 6.111 | |
| | 2.0141 | 3.12 | 4.016 | 5.13 | 6.112 | |
| | 2.02 | 3.13 | 4.02 | 5.131 | 6.113 | |
| | 2.0201 | 3.14 | 4.021 | 5.1311 | 6.12 | |
| | 2.021 | 3.141 | 4.022 | 5.132 | 6.1201 | |
| | 2.0211 | 3.142 | 4.023 | 5.133 | 6.1202 | |
| | 2.0212 | 3.143 | 4.024 | 5.134 | 6.1203 | |
| | 2.022 | 3.1431 | 4.025 | 5.135 | 6.121 | |
| | 2.023 | 3.1432 | 4.026 | 5.136 | 6.122 | |
| | 2.0231 | 3.144 | 4.027 | 5.1361 | 6.1221 | |
| | 2.0232 | 3.2 | 4.03 | 5.1362 | 6.1222 | |
| | 2.0233 | 3.201 | 4.031 | 5.1363 | 6.1223 | |
| | 2.02331 | 3.202 | 4.0311 | 5.14 | 6.1224 | |
| | 2.024 | 3.203 | 4.0312 | 5.141 | 6.123 | |
| | 2.025 | 3.21 | 4.032 | 5.142 | 6.1231 | |
| | 2.0251 | 3.22 | 4.04 | 5.143 | 6.1232 | |
| | 2.026 | 3.221 | 4.041 | 5.15 | 6.1233 | |
| | 2.027 | 3.23 | 4.0411 | 5.151 | 6.124 | |
| | 2.0271 | 3.24 | 4.0412 | 5.1511 | 6.125 | |
| | 2.0272 | 3.25 | 4.05 | 5.152 | 6.1251 | |
| | 2.03 | 3.251 | 4.06 | 5.153 | 6.126 | |
| | 2.031 | 3.26 | 4.061 | 5.154 | 6.1261 | |
| | 2.032 | 3.261 | 4.062 | 5.155 | 6.1262 | |
| | 2.033 | 3.262 | 4.0621 | 5.156 | 6.1263 | |
| | 2.034 | 3.263 | 4.063 | 5.2 | 6.1264 | |
| | 2.04 | 3.3 | 4.064 | 5.21 | 6.1265 | |
| | 2.05 | 3.31 | 4.0641 | 5.22 | 6.127 | |
| | 2.06 | 3.311 | 4.1 | 5.23 | 6.1271 | |
| | 2.061 | 3.312 | 4.11 | 5.231 | 6.13 | |
| | 2.062 | 3.313 | 4.111 | 5.232 | 6.2 | |
| | 2.063 | 3.314 | 4.112 | 5.233 | 6.21 | |
| | 2.1 | 3.315 | 4.1121 | 5.234 | 6.211 | |
| | 2.11 | 3.316 | 4.1122 | 5.2341 | 6.22 | |
| | 2.12 | 3.317 | 4.113 | 5.24 | 6.23 | |
| | 2.13 | 3.318 | 4.114 | 5.241 | 6.231 | |
| | 2.131 | 3.32 | 4.115 | 5.242 | 6.232 | |
| | 2.14 | 3.321 | 4.116 | 5.25 | 6.2321 | |
| | 2.141 | 3.322 | 4.12 | 5.251 | 6.2322 | |
| | 2.15 | 3.323 | 4.121 | 5.252 | 6.2323 | |
| | 2.151 | 3.324 | 4.1211 | 5.2521 | 6.233 | |
| | 2.1511 | 3.325 | 4.1212 | 5.2522 | 6.2331 | |

| Grupa pierwsza | Grupa druga | Grupa trzecia | Grupa czwarta | Grupa piąta | Grupa szósta | Teza siódma |
|----------------|-------------|---------------|---------------|-------------|--------------|-------------|
| | 2.1512 | 3.326 | 4.1213 | 5.2523 | 6.234 | |
| | 2.15121 | 3.327 | 4.122 | 5.253 | 6.2341 | |
| | 2.1513 | 3.328 | 4.1221 | 5.254 | 6.24 | |
| | 2.1514 | 3.33 | 4.123 | 5.3 | 6.241 | |
| | 2.1515 | 3.331 | 4.124 | 5.31 | 6.3 | |
| | 2.16 | 3.332 | 4.1241 | 5.32 | 6.31 | |
| | 2.161 | 3.333 | 4.125 | 5.4 | 6.32 | |
| | 2.17 | 3.334 | 4.1251 | 5.41 | 6.321 | |
| | 2.171 | 3.34 | 4.1252 | 5.42 | 6.3211 | |
| | 2.172 | 3.341 | 4.126 | 5.43 | 6.33 | |
| | 2.173 | 3.3411 | 4.127 | 5.44 | 6.34 | |
| | 2.174 | 3.342 | 4.1271 | 5.441 | 6.341 | |
| | 2.18 | 3.3421 | 4.1272 | 5.442 | 6.342 | |
| | 2.181 | 3.343 | 4.12721 | 5.45 | 6.343 | |
| | 2.182 | 3.344 | 4.1273 | 5.451 | 6.3431 | |
| | 2.19 | 3.3441 | 4.1274 | 5.452 | 6.3432 | |
| | 2.2 | 3.3442 | 4.128 | 5.453 | 6.35 | |
| | 2.201 | 3.4 | 4.2 | 5.454 | 6.36 | |
| | 2.202 | 3.41 | 4.21 | 5.4541 | 6.361 | |
| | 2.203 | 3.411 | 4.211 | 5.46 | 6.3611 | |
| | 2.21 | 3.42 | 4.22 | 5.461 | 6.36111 | |
| | 2.22 | 3.5 | 4.221 | 5.4611 | 6.362 | |
| | 2.221 | | 4.2211 | 5.47 | 6.363 | |
| | 2.222 | | 4.23 | 5.471 | 6.3631 | |
| | 2.223 | | 4.24 | 5.4711 | 6.36311 | |
| | 2.224 | | 4.241 | 5.472 | 6.37 | |
| | 2.225 | | 4.242 | 5.473 | 6.371 | |
| | | | 4.243 | 5.4731 | 6.372 | |
| | | | 4.25 | 5.4732 | 6.373 | |
| | | | 4.26 | 5.47321 | 6.374 | |
| | | | 4.27 | 5.4733 | 6.375 | |
| | | | 4.28 | 5.474 | 6.3751 | |
| | | | 4.3 | 5.475 | 6.4 | |
| | | | 4.31 | 5.476 | 6.41 | |
| | | | 4.4 | 5.5 | 6.42 | |
| | | | 4.41 | 5.501 | 6.421 | |
| | | | 4.411 | 5.502 | 6.422 | |
| | | | 4.42 | 5.503 | 6.423 | |
| | | | 4.43 | 5.51 | 6.43 | |
| | | | 4.431 | 5.511 | 6.431 | |
| | | | 4.44 | 5.512 | 6.4311 | |
| | | | 4.441 | 5.513 | 6.4312 | |
| | | | 4.442 | 5.514 | 6.432 | |
| | | | 4.45 | 5.515 | 6.4321 | |
| | | | 4.46 | 5.5151 | 6.44 | |
| | | | 4.461 | 5.52 | 6.45 | |
| | | | 4.4611 | 5.521 | 6.5 | |
| | | | 4.462 | 5.522 | 6.51 | |
| | | | 4.463 | 5.523 | 6.52 | |
| | | | 4.464 | 5.524 | 6.521 | |
| | | | 4.465 | 5.525 | 6.522 | |
| | | | 4.466 | 5.526 | 6.53 | |
| | | | 4.4661 | 5.5261 | 6.54 | |
| | | | 4.5 | 5.5262 | | |
| | | | 4.51 | 5.53 | | |

| Grupa pierwsza | Grupa druga | Grupa trzecia | Grupa czwarta | Grupa piąta | Grupa szósta | Teza siódma |
|----------------|-------------|---------------|---------------|-------------|--------------|-------------|
| | | | 4.52 | 5.5301 | | |
| | | | 4.53 | 5.5302 | | |
| | | | | 5.5303 | | |
| | | | | 5.531 | | |
| | | | | 5.532 | | |
| | | | | 5.5321 | | |
| | | | | 5.533 | | |
| | | | | 5.534 | | |
| | | | | 5.535 | | |
| | | | | 5.5351 | | |
| | | | | 5.5352 | | |
| | | | | 5.54 | | |
| | | | | 5.541 | | |
| | | | | 5.542 | | |
| | | | | 5.5421 | | |
| | | | | 5.5422 | | |
| | | | | 5.5423 | | |
| | | | | 5.55 | | |
| | | | | 5.551 | | |
| | | | | 5.552 | | |
| | | | | 5.5521 | | |
| | | | | 5.553 | | |
| | | | | 5.554 | | |
| | | | | 5.5541 | | |
| | | | | 5.5542 | | |
| | | | | 5.555 | | |
| | | | | 5.556 | | |
| | | | | 5.5561 | | |
| | | | | 5.5562 | | |
| | | | | 5.5563 | | |
| | | | | 5.557 | | |
| | | | | 5.5571 | | |
| | | | | 5.6 | | |
| | | | | 5.61 | | |
| | | | | 5.62 | | |
| | | | | 5.621 | | |
| | | | | 5.63 | | |
| | | | | 5.631 | | |
| | | | | 5.632 | | |
| | | | | 5.633 | | |
| | | | | 5.6331 | | |
| | | | | 5.634 | | |
| | | | | 5.64 | | |
| | | | | 5.641 | | |

Bibliografia

Bremer Józef

(2010) *Lew Tołstoj i Ludwig Wittgenstein*, [w:] Krzysztof Duda, Teresa Obolevitch (red.), *Symbol w kulturze rosyjskiej*, Kraków, Wyd. WAM, s. 415–434.

Edmonds David, Eidinow John

(2002) *Pogrzebacz Wittgensteina. Opowieść o dziesięciominutowym sporze między dwoma wielkimi filozofami*, przeł. L. Niedzielski, Warszawa, Warszawskie Wyd. Literackie MUZA SA.

Heller Michał

(2008) *Ostateczne wyjaśnienia wszechświata*. Kraków, UNIVERSITAS.

Joung Julian

(2000) *Heidegger, filozofia, nazizm*, przeł. H. Szłapka, Warszawa-Wrocław, Wyd. Naukowe PWN.

Meynet Roland

(2001) *Wprowadzenie do hebrajskiej retoryki biblijnej*, przeł. K. Łukowicz, T. Kot, Kraków, Wyd. WAM.

Mroczkiewicz Paweł

(2009) *Mistycyzm w filozofii Ludwiga Wittgensteina*, [w:] Józef Baniak (red.), *Mistyka jako stan świadomości i typ doświadczenia religijnego*, Poznań, Wydział Teologiczny UAM, s. 43–51.

Pears David

(1999) *Wittgenstein*, przeł. K. Gurczyńska, J. Gurczyński, Warszawa, Prószyński i S-ka.

Prechtl Peter

(2007) *Wprowadzenie do filozofii języka*, przeł. J. Bremer, Kraków, Wyd. WAM.

Sady Wojciech

(1993) *Wittgenstein. Życie i dzieło*, Lublin, Instytut Wydawniczy „Daimonion”.

Śliwa Jan

(2007) *Wittgenstein w tarnowskiej księgarni*, <http://www.pinezka.pl/pryzmat-archiwum/2445-wittgenstein-w-tarnowskiej-ksiegarni> [dostęp 18.10.2015].

Waugh Alexander

(2009) *The House of Wittgenstein: A Family at War*, New York, Doubleday.

Wolniewicz Bogusław

(2011) *Wstęp. O „Traktacie”*, [w:] Ludwig Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, Warszawa, Wyd. Naukowe PWN, s. VII–XLII.

Teksty źródłowe

Spinoza Benedykt

(1961) *Listy mężów uczonych do Benedykta de Spinozy oraz odpowiedzi autora wielce pomocne dla wyjaśnienia jego dzieł*, przeł. L. Kołakowski, Warszawa, Państwowe Wyd. Naukowe.

Wittgenstein Ludwig

(1999) *Dzienniki 1914–1916*, przeł. M. Poręba, Warszawa, Wyd. Spacja.

(2011) *Tractatus logico-philosophicus*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa, Wyd. Naukowe PWN.

(2015) *Tractatus Logico-Philosophicus. Logisch-philosophische Abhandlung*, Side-by-Side-by-Side Edition, Version 0.42, <http://people.umass.edu/phil335-klement-2/tlp/tlp-ebook.pdf> [dostęp 4.10.2015].

Jakub Z. Lichański
Uniwersytet Warszawski

BIBLIOGRAFIA RETORYCZNA: 2001–2015 UZUPEŁNIENIA, CZ. 3

Research in Rhetoric in Poland 2001–2015: Supplement, Part 3

Niniejsze uzupełnienie bibliografii retorycznej zacznę od pozornie tylko historycznej uwagi, jaką Helena Cichocka otwiera swój artykuł poświęcony recepcji *Retoryki* Arystotelesa w Bizancjum. Powiada ona, iż (Cichocka 2012, 231):

Definicja retoryki podana przez Arystotelesa w I księdze *Téchne Rhetoriké* (...) „retoryka jest to zdolność wykrywania w każdym przypadku możliwości przekonywania” nie znalazła uznania w tradycji bizantyńskiej jako **zbyt teoretyczna i nie związana z praktycznym działaniem, jakim było w Bizancjum niezwykle aktywne życie polityczne** (podkr. — J.Z.L.).

Problem wyważenia pomiędzy teorią a praktycznym zastosowaniem jej wskazań nie dotyczy oczywiście tylko retoryki! Przypominam te uwagi, jaką ważne memento w toczącej się dyskusji wokół bardziej teoretycznego czy bardziej praktycznego aspektu kształcenia. Jak sądzę wyważenie propozycji jest tu najlepszym wybrnięciem z sytuacji; zarazem, jak doskonale wiemy, teoretycy retoryki w Bizancjum, acz faktycznie kładący wielki nacisk na praktykę, nie stronili od dyskusji teoretycznych — co zresztą świetnie cytowana badaczka opisała, por. H. Cichocka, *Teoria retoryki bizantyńskiej*, Warszawa 1994; tejsze, *Mimesis i retoryka w traktatach Dionizjusza z Halikarnasu a tradycja bizantyńska*, Warszawa 2004.

Kolejne uzupełnienie bibliografii retorycznej zawiera kilka niezwykle ciekawych danych, z których spora część poświęcona jest właśnie *aktywnemu życiu politycznemu* i zastosowanej do jego analizy *teorii retorycznej*. Na wyróżnienie zasługują m.in. artykuły Krystyny Płachcińskiej, która konsekwentnie od roku 2004 zajmuje się badaniem oratorstwa sejmowego w I Rzeczypospolitej. Jej prace mają istotne znaczenie dla zrozumienia dwóch kwestii: kształtowania kultury parlamentarnej w I Rzeczypospolitej ale też po prostu dla opisanie swoistych „technik” wygłaszania mów oficjalnych. Ta ostatnia kwestia wciąż poszerza nasze pole obserwacji i zapewne powstanie wreszcie studium o technice i kulturze oratorstwa sejmowego I Rzeczypospolitej. Dzieło takie byłoby szalenie pomocne w badaniach naszej przeszłości. W te prace wpisuje się też studium Małgorzaty Dawidziak-Kładocznnej, które dotyczy, w części, oratorstwa Sejmu Wielkiego.

Poza tymi tekstami pragnę zwrócić uwagę na studia dotyczące homiletyki w okresie I Rzeczypospolitej i, co ważniejsze w wieku XIX (prace m.in. Magdaleny Jurewicz-Nowak i Iwony Pałuckiej-Czerniak).

* * *

Odnotować też trzeba koniecznie pierwszą polską próbę opisaną źródeł filozoficznych retorycznej teorii Chaima Perelmana. Jest to studium Joanny Kiereś-Łach: autorka wykazała się faktycznie sporą determinacją, aby prace taką — na tyle olbrzymiej literatury przedmiotu — przygotować. Jest to studium cenne, które dobrze też ukazuje różne dylematy, jakie w zakresie filozofii, a także logiki oraz metodologii (że wspomnę tylko Koło Wiedeńskie, czy spór wokół podstaw matematyki oraz dyskusję o interpretacji np. teorii kwantów „rozpętaną” przez Wernera Heisenberga) wzbudziły tyle zamieszania. Trochę żal, że autorka nie sięgnęła do prac Jerzego Wróblewskiego, który był w Polsce jednym z najwybitniejszych znawców myśli filozoficznej i prawniczej Chaima Perelmana¹⁴.

Zwracam też uwagę na małą, ale interesującą pracę zbiorową, która powstała na Uniwersytecie w Sumach (Ukraina). Przynosi ona bardzo zwięzłe, ale ciekawe i ważne prace poświęcone zarówno historii, jak i współczesnej sytuacji w zakresie retoryki właśnie na Ukrainie, por. Jakub Z. Lichański, Helena S. Perełomowa, Walentyn N. Wandyszew, Red., *Ritorika: teoerticzni ta prakticzni aspekti komunikacji*, Sumy 2015.

Od 2014 działa także w internecie pismo wydawane przez Polskie Towarzystwo Retoryczne „Res Rhetorica”, por. <http://resrhetorica.com/index.php/RR/index> (2015.10.09). Nr 1 za temat miał *Retoryka i motyw początku* a nr 2 — *Rhetoric in Argentina* a także wielogłos nt *Retoryka i wiedza*; kolejne numery podejmą tematy: *Retoryka wspólnoty* oraz *Hybrydyczność i retoryka*.

Bibliografia odnotowuje także pozycje wydane wcześniej, które zostały przeoczone w dotychczasowych zestawieniach bibliograficznych. Niniejsza bibliografia jest uzupełnieniem bibliografii ogłoszonej w nr 1 (36) 2014 „Forum Artis Rhetoricae” na s. 7–68, w nr 4 (39) 2014 „Forum Artis Rhetoricae” na s. 68–79, oraz w nr 1 (40) „Forum Artis Rhetoricae” na s. 7–68. Kumulację Redakcja postara się zamieścić w numerze 50 czasopisma wraz z pełnymi indeksami.

Warszawa, 9 X 2015

¹⁴ Cf. Jerzy Wróblewski, *Studia z logiki i argumentacji prawniczej*, „Studia prawno-ekonomiczne” 1978, t. XX, s. 169–175; tenże, *Nowa retoryka*, „Studia filozoficzne” 1981, nr 2 (183), s. 155–159; wreszcie tegoż, *Logika prawnicza a teoria argumentacji Ch. Perelmana*. w: Ch. Perelman, *Logika prawnicza. Nowa retoryka*, tł. Tomasz Pajor, wstęp i opr. J. Wróblewski, PWN, Warszawa 1984, s. 7–27. Por. także J.Z. Lichański, *Chaim Perelman i jego znaczenie dla badań nad retoryką. Próba podsumowania*, „Forum Artis Rhetoricae” 2008, nr 12/13, s. 5–12.

Druki zwarte = Prints

1. Błaszczak, Iwona. *An Internet as a Modern Tool for Communication Used in Professional Dialogue*. w: Lichański, Jakub Z. Perelomowa, Helena S. Wandyaszew, Walentyn N. Red., *Ritorika...*, 2015, s. 52–58.
2. Bracha, Krzysztof. Red. *Kaznodziejstwo średniowieczne — Polska na tle Europy. Teksty, atrybucje, audytorium*, Wyd. DiG, Warszawa 2014, 2^o, 268 s., indeks.
3. Budzyńska, Katarzyna. Koszowy, Marian. *Strategie retoryczne, techniki komunikacyjno-poznawcze, błędy i sofizmaty*, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 2015, 4^o, 199 s, [1] nlb, bibl., indeks.
4. Buszewicz, Elwira. *O retoryczności poezji M.K. Sarbiewskiego*. w: Lichański, Jakub Z. Kaczorowska, Teresa. Red., *Maciej Kazimierz Sarbiewski SJ i jego twórczość. Studia i materiały*, Wyd. Akademia Hum. Im. A. Gieysztor, Pułtusk-Sarbiewo 2015, s. 47–64.
5. Czyżewski, Marek et al. Red. *Dyskurs elit symbolicznych: próba diagnozy*, Wyd. Akad. Sedno, Warszawa 2014. 4^o, 426 s.
6. Dawidziak-Kładoczna, Małgorzata. *Językowe aspekty kultury politycznej Sejmu Wielkiego*, Akademia im. Jana Długosza, Częstochowa 2012.
7. Grzegorzewski, Krzysztof. *Homo rhetoricus w telewizyjnym dziennikarstwie politycznym (programy z lat 2005–2007)*, Wyd. UŁ, Łódź 2014, 2^o, 264 s., bibl., ind.
8. Hartman, Jan. *Heurystyka filozoficzna*, Wyd. UMK, Toruń 2011, 303 s., bibl., Summary, ind. (s. 143–173 — *Myślenie retoryczne*).
9. Kiereś-Łach, Joanna. *Filozofia i retoryka. Kontekst myślowy „Nowej Retoryki” Chaima Perelmana*, Wyd. Academicon, Lublin 2015, 2^o, 304 s., bibl., ind., Summary, Résumé.
10. Kochan, Marek. *Pojedynek na słowa. Techniki erystyczne w sporach politycznych*, Wyd. Znak, Kraków 2012, 4^o, 260 s., [4], bibl.
11. Kukuryk, Krzysztof. *Nowa retoryka prawnicza Chaima Perelmana*. w: *Księga życia i twórczości. V. Prawo, Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Romanowi A. Tokarczykowi*, red. Zbigniew Władek, Jerzy Stelmasiak, Włodzimirz Gogłóza, Krzysztof Kukuryk, Wyd. Polihymnia, Lublin 2013, s. 172–192.
12. Kuzmova, Stanislava. *Preaching Saint Stanislaus. Medieval Sermons on Saint Stanislaus of Cracow, His Image and Cult*, Wyd. DiG, Warszawa 2013, 2^o, 455 s., streszczenie, bibl., append.
13. *Lewandowski, Sławomir. *Retoryczne i logiczne podstawy argumentacji prawniczej*, wyd. 2 zmienione i zaktualizowane, LEX a Wolters Kluwer, Warszawa 2015
14. *Lewiński, Piotr H. *Neosofistyka: argumentacja retoryczna w komunikacji potocznej*, Wyd. Uniw. Wrocław., Wrocław 2012.

15. Lichański, Jakub Z. *Niobe Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. „Ty jesteś moja światłość świata...”*, Universitas, Kraków 2015, 4^o, 232 s., 2 nlb, 20 il., bibl., ind., Summary.
16. Lichański, Jakub Z. *Maciej Kazimierz Sarbiewski — między logiką a poezją*. w: Lichański, Jakub Z. Kaczorowska, Teresa. Red., *Maciej Kazimierz Sarbiewski SJ i jego twórczość. Studia i materiały*, Wyd. Akademia Hum. Im. A. Gieyszтора, Pułtusk-Sarbiewo 2015, s. 65–78.
17. Lichański, Jakub Z. *Wprowadzenie do metody krytyki retorycznej*. w: Lichański, Jakub Z. Perelomowa, Helena S. Wandyszew, Walentyn N. Red., *Ritorika...*, 2015, s. 10–16.
18. Lichański, Jakub Z. Perelomowa, Helena S. Wandyszew, Walentyn N. Red., *Ritorika: teoerticzni ta prakticzni aspekti komunikacii*, Wyd. Uniw. Sumskie-go, Sumy 2015, 4^o, 110 s. [2].
19. Magryś, Roman. *Topika i społeczeństwo w argumentacji retorycznej Stanisława Orzechowskiego na przykładzie wybranych mów*. w: Musiał, Jan. Red., *Stanisław Orzechowski pisarz polityczny*, księg. Akad., Przemysł-Kraków 2014, s. 101–118.
20. Najder-Stefaniak, Krystyna. *Retoryka z perspektywy etyki*. w: Lichański, Jakub Z. Perelomowa, Helena S. Wandyszew, Walentyn N. Red., *Ritorika...*, 2015, s. 49–52.
21. Olijnik, Andrij. *Syngkatavasis to fainomenon: interpretacja reguł kaznodziejskich św. Jana Chryzostoma w pismach Anthony’ego Coniarisa jako przykład współczesnej homiletyki prawosławnej*, Wyd. Homo Dei, Kraków 2013, 4^o, 336 s. , il., bibl.
22. Ożdżyński, Jan. Śniatkowski, Sławomir. Michalik, Mirosław. Red. *Folia Logopedica III. Argumentacja w dyskursie edukacyjnym*, Wyd. Nauk. Uniw. Pedagog., Kraków 2011 (92 Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis).
23. Sosnowski, Leszek. *Sztuka. Retoryka. Fizjognomika. Studium z filozofii ekspresji*, Wyd. Coll. Columbinum, Kraków 2010, 4^o, 224 s., bibl., indeksy [Biblioteka Tradycji, nr CI].
24. Śnieżewski, Stanisław. *Terminologia retoryczna w Institutio oratoria Kwintyliana*, Wyd. Księg. Akad., Kraków 2014, 4^o, 320 s., [2], bibl., ind.
25. Witkowska-Maksimczuk, Beata. *Elementy retoryki i erystyki w przykładach*, Wyd. Aspra Jr, Warszawa 2014, 2^o, 206 s., bibl.
26. *Zabłocki, Stefan. *Od starożytności do neohellenizmu: studia i szkice*, wyd., Piotr Urbański, Tomasz Sapota, Wyd. Uniw. Śląskiego, Katowice 2008
27. Załęska, Maria. *Retorica della linguistica: scienza, struttura, scrittura*, Peter Lang GmbH, Frankfurt a. M., 2014, 4^o, 452 s., 14 tab.
28. Zgółka, Tadeusz. *Retoryka tabuizacji*. w: Dąbrowska, A. Red., *Język a Kultura. Tom Jubileuszowy (20)*, Wyd. Uniw. Pozn., Poznań 2008, s. 224–229.

Artykuły = Articles

29. Banaś-Korniak, Teresa. *Ekspresja milczenia w Trenach Jana Kochanowskiego: glosa do badań nad konstrukcją retoryczną poematu*, „Pamiętnik Literacki” t. 102, 2011, nr 4, s. 141–150.
30. Bachura-Wojtasik, Joanna. *Między fikcją a nie fikcją. O formie wybranych audycji radiowych Marii Brzezińskiej*, „Forum Artis Rhetoricae” 2015, nr 3 (42) s. 34–52.
31. Bogołębska, Barbara. *Romantyczny model retoryki i nauki o stylu. Przegląd problematyki*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 1, 1998, s. 139–152.
32. Bogołębska, Barbara. *Wartości i uczucia we współczesnych polskich reportażach*, „Forum Artis Rhetoricae” 2015, nr 3 (42), s. 25–33.
33. Bogołębska, Barbara. *Współczesne polskie badania nad retoryką i jej zastosowaniami*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 7, 2005, s. 5–14.
34. Bogołębska, Barbara. Grażyna Habrajska. *Badania retoryczne w Katedrze Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej oraz w Zakładzie Teorii i Praktyki Komunikacji Uniwersytetu Łódzkiego*, „Forum Artis Rhetoricae” 2015, nr 3 (42) s. 53–61.
35. Budzyńska, Katarzyna et al. *The Polish School of Argumentation: A Manifesto*, „Argumentation” T. 28: 2014, nr 3 s. 267–282.
36. Budzyńska-Nowacka, Katarzyna. *Retoryczne strategie poznawcze*, „Przegląd Filozoficzny” R. 22, 2013, nr. 2, s. 253–274.
37. Chemperek, Dariusz. *„Siedem filarów” Piotra Skargi: geneza i aspekt retoryczny*, „Ruch Literacki” R. 54, 2013, z. 4/5, s. 425–437.
38. Cichocka, Helena. *Z recepcji Retoryki Arystotelesa w Bizancjum*, „Peitho: Examina Antiqua” 2013: 3, s. 231–238.
39. Gajewska, Ewelina. *Słowa, które odchodzą: Analiza wybranej leksyki o funkcji perswazyjnej na przykładzie polskich tekstów reklamowych początku XX wieku*, „Świat i Słowo: filologia, nauki społeczne, filozofia, teologia” nr 2, 2013, s. 249–259.
40. Gara, Katarzyna. *Bajki Ezopowe w bizantyńskich kolekcjach ćwiczeń progymnasmatycznych*, „Źródła Humanistyki Europejskiej” t. 6, 2013, s. 43–65.
41. Hertl, Jens. *Nad przepaścią historii: wątki katastroficzne w retoryce mesjanizmu polskiego*, „Pamiętnik Literacki” t. 102, 2011, nr 1, s. 77–91.
42. Janeczek, Stanisław. *Kultura języka a kultura logiczna w myśli Johna Locke’a*, „Roczniki Filozoficzne” T. LXII, nr 2, 2014, s. 5–26 (UWAGA: zawiera rozważania nt retoryki w ujęciu J. Locke’a).

43. Jurewicz-Nowak, Magdalena. Iwona Pałucka-Czerniak. *Leksem i pojęcie „grzechu” jako sposób organizowania mowy (na materiale wybranych kazań XIX-wiecznych)*, „Filologia Polska” t. 5, 2013, s. 343–362.
44. Jurewicz-Nowak, Magdalena. *Taktyka oskarżenia w sprawie Gabriela Czechowicza w kontekście sporu politycznego — analiza retoryczna*, „Forum Artis Rhetoricae” 2015, 3 (42), s. 7–14.
45. Jurkowska, Elżbieta A. *Topika przestrzenna w twórczości Wacława Potockiego*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2011, t. 2, s. 127–133.
46. Kalbarczyk, Adam, ks. *Trema u kaznodziejów. Specyfika i sposoby opanowania*, „Studia Pastoralne” 2011, nr 7, s. 190–204.
47. Kochanek, Piotr. *Chorycjusz z Gazy i jego Obrona mimów jako kryptoapologia cesarszej Teodory*, „Res Historica” 2013, nr 36, s. 31–53.
48. Kryčko, Voľga P. *Ėpidėjkičnyae krasamoŭstva Lāvonciâ Karpoviča i pravaslauŭnae adradženne ŭ Válikim Knâstve Litoŭskim u kancy XVI-pačatku XVII st.*, „Studia Białorutenistyczne” t. 5, 2011, s. 189–197.
49. Lichański, Jakub Z. *Historia retoryki i badań retorycznych w Polsce: od początku do czasów współczesnych. Zarys*, „Forum Artis Rhetoricae” 2015, 1 (40), s. 27–38.
50. Lichański, Jakub Z. *Szymon Okolski — heraldyka, historia, retoryka*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” nowej serii T. XIII (XXIV) 2014, s. 91–114.
51. Lipiński, Łukasz. *De perfecta poesi Michała Kazimierza Sarbiewskiego w perspektywie współczesnych teorii narracji*, „Meluzyna” 2014, nr 1, s. 49–64.
52. Miłkowska-Samul, Kamila. *Emocje a skandal polityczny. O sposobach wykorzystania emocji w dyskursie politycznym*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2013, 9, z. 2, s. 164–183.
53. Motte, André. *L'Art rhétorique d'Aristote, une oeuvre pour notre temps ?*, „Peitho: Examina Antiqua” 2013: 3, s. 13- 30.
54. Mrozowska, Milena. *Wprowadzenie do neuroretoryki*, „Forum Artis Rhetoricae” 2015, nr 2 (41), s. 22–35.
55. Nehring, Przemysław. *Czy retoryka może pomóc w monastycznym nawróceniu? Przypadek Hilarego, biskupa Arles*, „Roczniki Humanistyczne” t. 58/59, 2012, z. 3, s. 169–178.
56. Nieznański, Edward. *Logiczne i retoryczne zasady dyskursu prawniczego*, „Ius Novum” 2014, s. 13–23.
57. Nowacki, Robert. *Prowokacja czy społeczna odpowiedzialność? : trendy w reklamie XXI wieku na przykładzie branży mody*, „Problemy Zarządzania, Finansów i Marketingu” nr 35, 2014, s. 181–197.

58. Nowicki, Michał. *Retoryka i historia w służbie wychowania w Polsce na podstawie analizy skryptu wykładów retoryki w Kolegium Jezuitów w Poznaniu z 1679 r.*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2013, nr 29, s. 15–27.
59. Ornatowski, Cezar M. *Komunikacja Strategiczna: retoryka i geopolityka w dobie internetu*, „Forum Artis Rhetoricae” 2015, nr 2 (41), s. 36–52.
60. Pałucka-Czerniak, Iwona. *Językowy wyraz strategii antagonistycznej w mowie obrończej Gabriela Czechowicza*, „Forum Artis Rhetoricae” 2015, nr 3 (42), s. 15–24.
61. Płachcińska, Krystyna. *Jak obiecywać, by nic nie obiecać — odpowiedzi Andrzeja Maksymiliana Fredry udzielone delegatom wojska na sejmie 1652 roku*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 3 (25) 2014, s. 153–164.
62. Płachcińska, Krystyna. *Oracje sejmowe z czasów Jana Kazimierza na rozdrożu stylistycznym (na przykładzie votum Krzysztofa Grzymułtowskiego z 1665 roku)*, „Pamiętnik Literacki” 2015, R. CVI, z. 1, s. 147–167.
63. Płachcińska, Krystyna. *Przysłowia i sentencje jako narzędzie argumentacji w oracjach sejmowych z czasów Zygmunta Augusta*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 7, 2005, s. 37–47.
64. Płachcińska, Krystyna. *Retoryka lekceważenia — odpowiedź Andrzeja Maksymiliana Fredry posłom kozackim na sejmie w 1652 roku*, „Forum Artis Rhetoricae” 2015, 1 (40), s. 27–38.
65. Płachcińska, Krystyna. *Styl średni polskiej wypowiedzi oficjalnej w XVII w. (na przykładzie votum Krzysztofa Grzymułtowskiego z 1666)*, „Ruch Literacki” R. 55, 2014, z. 4–5, s. 379–393.
66. Płachcińska, Krystyna. *Wotum Krzysztofa Grzymułtowskiego na sejmie w r. 1662 jako przejaw oratorstwa najwyższej próby*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 3 (25) 2014, s. 165–183.
67. Pobieżyńska, Maria E. *Retoryczne miejsca w Internecie, czyli kilka pomysłów na inne badanie Sieci*, „Forum Artis Rhetoricae” 2015, nr 2 (41), s. 7–21.
68. Puchała, Grzegorz. *Mowy wygłaszane podczas Międzynarodowego Konkursu Krasomówczego w Golubiu-Dobrzyniu jako zjawisko retoryczne*, „Studia Słowianoznawcze” t. 10, 2013, s. 367–426.
69. Siwek, Gerard, o. *Posługa słowa w epoce mediów*, „Studia Pastoralne” 2011, nr 7, s. 292–308.
70. Skulska, Joanna K. *Schematy argumentacji Douglasa Waltona jako metodologiczna podstawa analizy języka nauk politycznych w płaszczyźnie bezpieczeństwa państwa*, „Studia Bezpieczeństwa Narodowego” R. III, nr 4, 2013, s. 99–115.

71. Sławiński, Henryk, ks. *Odmienne koncepcje homilii, ich egzemplifikacja i komparatywna analiza*, „Studia Pastoralne” 2009, nr 5, s. 198–212.
72. Słomak, Iwona. *Wstęp do Phoenix Rhetorum Jana Kwiatkiewicza*, „Forum Artis Rhetoricae” 2015, 1 (40), s. 7–9.
73. Sroka, Stanisław A. *Filippo Beroaldo a humaniści polscy*, „Przegląd Historyczny” t. 104, 2013, s. 523–537.
74. Sterczewski, Piotr. *Retoryka porażki. Semantyczne i perswazyjne funkcje przegranej w serious games, art games i grach głównego nurtu*, „Homo Ludens” 1 (5) 2013, s. 23–34.
75. Szałanda, Tomasz, ks. *Exemplum w kaznodziejstwie z przełomu XIX i XX wieku*, „Studia Pastoralne” 2011, nr 7, s. 447–456.
76. Szurek, Agnieszka. *Diversity and Locality in School Documents: The Case of Schools in Masovia*, „Forum Artis Rhetoricae” 2015, nr 2 (41), s. 53–62.
77. Śnieżewski, Stanisław A. *Figury i tropy w dziewiątej księdze „Institutio oratoria” Kwintyliana*, „Prace Komisji Filologii Klasycznej PAU” nr 44, 2013, s. 139–152.
78. Topa-Bryniarska, Dominika. *Wartościujące środki semantyczno-retoryczne w kontekście komunikacji medialnej na przykładzie francuskiego edytorialu*, „Tekst i Dyskurs” t. 6, 2013, s. 279–294.
79. Trębska, Małgorzata. *„Powinny trybut synowskiej miłości”, czyli o oratorskich obowiązkach wobec rodziców*, „Śląskie Studia Polonistyczne” nr. 2, 2013, s. 207–225.
80. Trębska, Małgorzata. *„Viva iter est”: oratorskie i listowne pożegnania i saluta-cje XVII i XVIII wieku: rekonesans*, „Barok” R. 20, 2013, nr 2, s. 187–202.

Tłumaczenia, wydania = Translations, editions

81. Beroaldo, Filippo. *Dklamacja filozofa, lekarza, mówcy spierających się o pierwszeństwo*, oprac. Michał Czerenkiewicz, Julian Domański, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. 55, 2011, s. 299–355.
82. Cicero, Marcus Tullius. *Constitutio iuridicialis assumptiva (de inv., I.14–15, II.62–109) = Status sprawiedliwościowy względny (O wyszukiwaniu argumentów., I.14–15, II.62–109)*, tł., wstęp, kom. Maciej Grelka, Wyd. UAM, Poznań 2011, 2^o, 63 s., bibl. (*Fontes Historiae Antiquae*, z. 20).
83. Dion z Prusy. *Cztery Mowy o królestwie* [tł. K. Tuszyńska]. w: Tuszyńska, Krystyna, *Dyskurs Diona z Prusy w Mowach o królestwie. Mariaż retoryki z filozofią*, Poznań 2013, s. 265–330.
84. Dubois, Jacques et al. *Poetyka i retoryka*, tł. Waław Forajter, « Pamiętnik Literacki » t. 101, 2010, nr 4, s. 111–129.
85. *Isaeus. *Mowy*, tł., opr., wstęp Jarosław Rominkiewicz, Praw. i Ekon. Bibl. Cyfr., Wrocław 2013.
86. Kwiatkiewicz, Jan. *Phoenix Rhetorum*, tł. Iwona Słomak, „Forum Artis Rhetoricae” 2015, 1 (40), s. 10–26.
87. Menander Retor. *Peri epideiktikon o genos basilikos* [tł. K. Tuszyńska]. w: Tuszyńska, Krystyna, *Dyskurs Diona z Prusy w Mowach o królestwie. Mariaż retoryki z filozofią*, Poznań 2013, s. 255–264.
88. Obuchowicz, Michał. *Mowy weselne z pamiętnika... edycja krytyczna*, wyd. opr., Katarzyna Chruściel, „Meluzyna” 2014, nr 1, s. 81–92.

Recenzje, przeglądy = Reviews, reports

89. *Baranowski, Michał. *Na marginesie Sofistów i retorów greckich w Cesarstwie Rzymskim*, „Przegląd Humanistyczny” 2014, nr 1 (442).
90. Bogołębska, Barbara. *Retoryka, genologia i stylistyka tekstów literackich i dziennikarskich*, Wyd. Primum Verbum, Łódź 2015 [Rev. by Monika Wor-sowicz, „Forum Artis Rhetoricae” 2015, 2 (41), s. 63–65].
91. Budzyńska-Daca, Agnieszka. *Retoryka debaty. Polskie wielkie debaty przed-wyborcze 1995–2010*, PWN, Warszawa 2015 [Rev. by Jakub Z. Lichański, „Forum Artis Rhetoricae” 2015, 3 (42), s. 67–68].
92. Burke, Kenneth. *Filozofia formy literackiej*, tł. Ewa Rajewska, Gdańsk 2014 [Rev. by Jakub Z. Lichański, „Forum Artis Rhetoricae” 2015, 1 (40), s. 59–62].
93. Grzegorzewski, Krzysztof. *Homo rhetoricus w telewizyjnym dziennikarstwie politycznym (programy z lat 2005–2007)*, Wyd. Uniw. Łódzkiego, Łódź 2014 [Rev. by Anita Sz wajkowska, „Forum Artis Rhetoricae” 2015, 3 (42), s. 62–66].
94. Kiereś-Łach, Joanna. *Filozofia i retoryka. Kontekst filozoficzny „nowej retoryki” Chaiïma Perelmana*, Lublin 2015 [Rev. by Ewa Agnieszka Lekka-Kowalik, „Forum Artis Rhetoricae” 2015, 2 (41), s. 66–72].
95. Korolko, Mirosław. *Podręcznik retoryki homiletycznej*, Kraków 2010 [Rev. by Stec, Wiesław. *Retoryka w przepowiadaniu*, „Białostockie Studia Literaturo-znawcze” 2010, t. 1, s. 167–171].
96. Macagno, Fabrizio. Walton, Douglas. *Emotive Language in Argumentation*, Cambridge, New York 2014 [Rev. by Jakub Z. Lichański, „Forum Artis Rhe-toricae” 2015, 1 (40), s. 63–66].
97. Mokrzan, Michał. *Tropy, figury, perswazje : retoryka a poznanie w antropolo-gii*, Wrocław 2010 [Rev. by Jaskułowski, Krzysztof. *Antropologia a retoryka*, „Kultura i Społeczeństwo” t. 55, 2011, nr 2–3, s. 273–276].
98. *RETORYKA KLASYCZNA I RETORYKA WSPÓŁCZESNA: POLA I PER-SPEKTYWY BADAŃ* Konferencja, Warszawa czerwiec 2015/ *THE CLAS-SICAL AND CONTEMPORARY RHETORIC: FIELDS AND RESEARCH PERSPECTIVES* Conference, Warsaw, June 2015 [Red., „Forum Artis Rhe-toricae” 2015, 2 (41), s. 73–85].
99. *Retoryka wizualna: obraz jako narzędzie perswazji*, Warszawa 2014 [rev.: Sar-na, Paweł. *Odkrywanie obrazu (w dobie audiowizualności)*, „Postscriptum Po-lonistyczne: pismo krajowych i zagranicznych polonistów poświęcone za-gadnieniom związanym z nauczaniem języka polskiego jako obcego” nr 2, 2014, s. 405–409].

100. Smoleń-Wawrzusiszyn, Magdalena. *Retoryka i Władza* (sprawozdanie z konferencji, 24–25 listopada 2011, Warszawa), „Roczniki Humanistyczne” t. 60, 2012, nr 6, s. 245–252.
101. Szurek, Agnieszka. *Oxford Education Research Symposium — sprawozdanie z perspektywy retorycznej*, „Forum Artis Rhetoricae” 2015, 1 (40), s. 52–58.
102. Tuszyńska, Krystyna. *Dyskurs Diona z Prusy w Mowach o królestwie. Mariaż retoryki z filozofią*, Poznań 2013 [Rev. by Jakub Z. Lichański, „Forum Artis Rhetoricae” 2015, 3 (42), s. 69–71].

Autorzy numeru

Katarzyna Czarnecka

dr hab., adiunkt w Zakładzie Retoryki, Pragmalingwistyki i Dziennikarstwa Instytutu Filologii Polskiej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Monika Grzelka

adiunkt w Zakładzie Retoryki, Pragmalingwistyki i Dziennikarstwa Instytutu Filologii Polskiej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Agnieszka Kula

adiunkt w Zakładzie Retoryki, Pragmalingwistyki i Dziennikarstwa Instytutu Filologii Polskiej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Piotr Lewiński

dr hab. w Zakładzie Językoznawstwa Stosowanego Instytutu Filologii Polskiej
Uniwersytet Wrocławski

Jakub Z. Lichański

prof. dr hab., kierownik Zakładu Retoryki i Mediów
Uniwersytet Warszawski

Michał Rusinek

dr hab., adiunkt w Katedrze Teorii Literatury na Wydziale Polonistyki
Uniwersytet Jagielloński

Luiza Rzymowska

dr hab., kierownik Zakładu Współczesnego Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej
Uniwersytet Wrocławski

Adam Skibiński

prof. US dr hab. w Zakładzie Psychologii Języka i Komunikowania się Instytutu Psychologii
Uniwersytet Szczeciński

Joanna Smól

adiunkt w Zakładzie Retoryki, Pragmalingwistyki i Dziennikarstwa Instytutu Filologii Polskiej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Barbara Sobczak

adiunkt w Zakładzie Retoryki, Pragmalingwistyki i Dziennikarstwa Instytutu Filologii Polskiej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Katarzyna Zagórska

adiunkt w Zakładzie Retoryki, Pragmalingwistyki i Dziennikarstwa Instytutu Filologii Polskiej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu